STENOGRAFICZNE

SPRAWOZDANIA

z pierwszej sesyi dziewiątego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z roku 1909 i 1910

od 16. września do 16. października 1909
i od 11. stycznia do 19. lutego 1910.

Posiedzenie 37—84.

Przytem:

Indeks osób i przedmiotów.

100228
III

Skrócenia.

Al. kom.	czyta:	Alegat komisyi.
gm. naucz.	„	gmina, nauczyciel.
pow. kraj. pt.	„	powiatowy, krajowy, petycye.
sprawozd.	„	sprawozdanie.
stypend.	„	stypendyum.
o subw. o zapom.	„	o subwencyę, o zapomogę.
R. szk. kraj.	„	Rada szkolna krajowa.
R. szk. miej.	„	Rada szkolna miejscowa.
Tow. Stow.	„	Towarzystwo, Stowarzyszenie.
Wydz. zał.	„	Wydział, załatwiono.

418421 1909, 37-42
III

Sprostowania.

błędów druku przez sprawozdawców z mownicy poselskiej.

1.	przez	Adama	do	Al.	588	str.	2915
2.	„	Hupkę	„	„	602	„	3098
3.	„	Krzysztofowicza	„	„	607	„	3133
4.	„	Starzyńskiego	„	„	615	„	3278
5.	„	Merunowicza	„	„	657	„	4207
6.	„	Kozłowskiego	„	„	669	„	4390
7.	„	Maissa	„	„	682 i 698	„	4503 i 4769
8.	„	Loewensteina	„	„	684	„	4512
9.	„	Leo	„	„	709	„	5017

7429
III

INDEKS OSÓB.

Stronica

Marszałek krajowy: Jego Ekscelencya Jaśnie Wielmożny **Stanisław** hr. **Badeni** Jego ces. król. Apostolskiej Mości Rzeczywisty tajny Radca, doktor praw i filozofii, członek Izby Panów Rady państwa, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kamioneckiego, itd. itd.

Zastępca Marszałka krajowego: Jego Ekscelencya Najprzewielebniejszy **Aleksander Andrzej** hr. **Szeptycki**, Jego Ces. i król. Apostolskiej Mości rzeczywisty tajny Radca, doktor św. teologii, ksiądz arcybiskup, metropolita halicki obrządku grecko-katolickiego.

C. k. Namiestnik: Jego Ekscelencya Jaśnie Wielmożny **Michał Bobrzyński**, Jego Ces. i król. Mości Rzeczywisty tajny Radca, doktor praw, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego, b. profesor Uniwersytetu w Krakowie.

C. k. Komisarze rządowi C. k. Wiceprezydenci Namiestnictwa **Włodzimierz** hr. **Łoś**, Dr. **Juliusz Kleeberg**. C. k. Radca Dworu **Jan Czeżowski**, C. k. Radca Namiestnictwa **Gustaw Brückner**, C. k. Radca Namiestnictwa **Stanisław Grodzicki**.

1. **Abrahamowicz Dawid**, J. Ekscelencya, b. c. k. Minister dla Galicyi, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu lwowskiego.

Wybrany do komisyi budżetowej 2385
— „ „ bankowej 2385
Sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem rozdziału kwoty $2^1/_4$ miliona koron pomiędzy miasta posiadające wyłączne prawo propinacyi al. 594 . . 3024
— j. w. o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1908 i preliminarzu tego funduszu na r. 1910 al. 595 3027
— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do przeniesienia czynności c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego na Wydział krajowy al. 596 3052
— j. w. z Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 Teatry i sztuki piękne 3955

Stronica

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem rozdziału kwoty $2^1/_4$ miliona koron pomiędzy miasta posiadające wyłączne prawo propinacyi . 3026

— j. w. o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1908 i preliminarzu tego funduszu na rok 1910 . 3048

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z poz. 87 subwencya dla Tow. wyższy instytut muzyczny we Lwowie 4148

— j. w. z poz. 72 a) i 74 a) Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 subwencya nadzwycz. dla dyrektorów teatrów m. Lwowa i Krakowa — następnie z poz. 77 subwen. dla teatrów i chórów włościańskich 4151

— j. w. z wniosku p. Kiweluka o przyznanie subw. ruskim teatrom ludowym 4153

— j. w. z rezolucyi p. Lewickiego w sprawie budowy teatru ruskiego we Lwowie 4158

2. **Adam Ernest,** dyrektor akc. Banku zw., poseł m. Lwowa.

Członek komisyi bankowej.
— „ górniczej.
— „ przemysłowej.
— „ szkolnej, sekretarz.

Wybrany do komisyi reformy wyborczej zastępcą członka . . 4288

Sprawozdawca komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi — al. 588 . . . 2915

Przemawiał imieniem posłów należących do stronnictwa demokratyczno narodowego w sprawie reformy wyborczej i praw autonomicznych Sejmu 2318

— przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia nowych szkół średnich z językiem wykładowym ruskim — z wnioskiem formalnym 2618

— jako sprawozdawca komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi 2932

następnie w rozprawie szczegółowej do:
§. 1. 2936
§. 2. 2939
§. 3. 2941
§. 5. 2971

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie podatkowego uprzywilejowania stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych . 2998

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kudżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910 3622

— w rozprawie nad odpowiedzią Wydziału krajowego na interpelacyę p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego . . 4085

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu 4533

— Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie zarządzeń administracyjnych, wydanych przeciw bojkotowi towarów pruskich w kraju 3414

Stronica

— Wniosek nagły w sprawie stosowania ustaw podatkowych do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych . . . 2911, 2995
— Urlop od 16 lutego 1910 do końca sesyi 4683

3. **Badeni Stanisław**, J. Ekscelencya, Członek Izby Panów Rady Państwa, doktor praw i filozofii, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kamioneckiego, Marszałek krajowy.

Przemawiał otwierając w dniu 16. września 1909 odroczoną sesyę sejmową 2310
— poświęcając wspomnienie zmarłym posłom ś. p. Władysławowi Głębockiemu, Janowi Trzecieskiemu, Wojciechowi hr. Dzieduszyckiemu, Tadeuszowi Skałkowskiemu, bł. p. Filipowi Fruchtmanowi i śp. Kazimierzowi hr. Badeniemu 2315
— w sprawie wniesionych wniosków poselskich — w pierwszej części bieżącej sesyi 2317
— w sprawie niewydrukowania w ruskim języku niektórych sprawozdań Wydziału krajowego 2322
— przerywając p. T. Staruchowi w sprawie skonstatowania kompletu na posiedzeniu w dniu 18 września 1909 i udzielając wyjaśnień 2382
— odpowiadając p. T. Staruchowi na jego zapytanie w sprawie stenografowania ruskich przemówień 2438
— apelując do przewodniczących komisyj, by zechcieli zwoływać posiedzenia komisyj 2477
— wzywając p. T. Starucha do porządku 2594, 2630
— oznajmiając, że usuwa wniosek nagły p. Makucha o interwencyę Rządu austryackiego w sprawie zasądzenia w Rosyi na śmierć Czesława Zakrzewskiego 2729
— z zaproszeniem pp. posłów na nabożeństwo w dniu Imienin Najjaśniejszego Pana 2729
— składając do rąk JE. Namiestnika życzenia w dniu Imienin Najjaśniejszego Pana — imieniem Sejmu 2636
— udzielając wyjaśnienia na zapytanie p. Skwarki w sprawie jego wniosku nagłego o zmianę §. 3 regulaminu i wyjaśniając, że regulamin nie dopuszcza wniosków nagłych o zmianę regulaminu 2858
— odpowiadając p. Oleśnickiemu w sprawie ilości głosów potrzebnych do uchwalenia ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi 2933
— odpowiadając p. Stapińskiemu w sprawie wcześniejszego odroczenia Sejmu 2956
— w sprawie osobistej w przedmiocie aluzyi jaką uczynił do Marszałka p. Jabłoński w rozprawie nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej, dotyczącem budowy zakładu dla umysłowo-chorych w Kobierzynie 3075
— odpowiadając p. Oleśnickiemu w sprawie rozdawania druku porządku dziennego 3084
— odpowiadając p. Lewickiemu w sprawie ogłoszenia ustawy łowieckiej 3379
— w sprawie porządku dziennego i programu prac 3408
— w sprawie umieszczenia na porządku dziennym pierwszego czytania wniosku p. Skarbka i tow. w przedmiocie założenia kraj. zakładu ubezpieczenia bydła od wypadków i zarazy . . . 3537

Stronica

Przemawiał wyjaśniając p. Kołpaczkiewiczowi sprawę zwołania posiedzenia Sejmu w dniu 18 stycznia 1910 r. 3597

— odbierając głos p. T. Staruchowi 3599

— wzywając p. Dudykiewicza do porządku 3699

— odpowiadając p. Skołyszewskiemu na jego zapytanie w sprawie bufetu sejmowego i w sprawie stosowania regulaminu przez Marszałka krajowego 3782

— odpowiadając p. Lewickiemu na jego zapytanie w sprawie korespondencyi sejmowej 3789

— odpowiadając p. Makuchowi w sprawie porządku dziennego 64 posiedzenia 3789

— odpowiadając pp. Kiwelukowi, Stapińskiemu i Stojałowskiemu w sprawie porządku dziennego 64 posiedzenia i wniosków zgłoszonych w r. 1909 . . . . . 3791, 3792, 3793

— wzywając p. T. Starucha do porządku 3795, 3999

— ogłaszając w myśl §. 18 regulaminu rozprawę budżetową za skończoną 4008, 4096, 4160

— odpowiadając p. Lewickiemu na jego zapytanie w sprawie czynnego znieważenia p. T. Starucha przez osobę nienależącą do składu Sejmu, oraz środków, aby się podobny wypadek na przyszłość nie powtórzył 4076

— zwracając się do przewodniczących klubu z prośbą, by osobiście wzięli odpowiedzialność za członków należacych do organizacyi klubowej, by ci zechcieli przybywać do Izby na posiedzenia Sejmu 4172

— odpowiadając p. Skwarce w sprawie zwoływania komisyj w święta 4685

— odpowiadając p. T. Staruchowi w sprawie zarządzenia głosowania nad nagłością wniosku p. Kiweluka i tow. w przedmiocie ruskich szkół ludowych we Lwowie 4755

— przy odroczeniu I sesyi IX peryodu Sejmu kraj. 5034

— dziękując Izbie imieniem p. c. k. Namiestnika i imieniem własnem za zwrócone do nich słowa 5035

4. **Badeni Stanisław Henryk,** hrabia, doktor praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu buczackiego.

Członek komisyi administracyjnej.

— „ „ petycyjnej.

— „ „ szkolnej.

Wybrany do komisyi reformy wyborczej, zastępcą członka . . 4288

Przemawiał do formalnego traktowania . . . 2779, 4499, 4512

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie zapomogi dla pogorzelców m. Radziechowa 2604

— uzasadniając wniosek w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn na stacyi Buczacz . . 2966

— jw. nagłość i meritum wniosku o zapomogę dla pogorzelców gminy Dobropole 2985

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych i o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą pań-

Stronica

stwową z dnia 25. października 1896 roku Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego 3305

— przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia części gruntów z gminy Zawadówka powiat Podhajce i przydzielenia ich do gminy Huta nowa powiat Buczacz — z wnioskiem formalnym 3374

— w rozprawie ogólnej nad Rub. IV., V. i VI. wydatków i rozchodów budżetu kraj. na r. 1910 Dobroczynność, Oświata, Pomniki historyczne 3989

— popierając petycyę L. s. 5884 Magistratu m. Buczacza w sprawie podwyższenia opłat od napojów spirytusowych 4200

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o wniosku własnym w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz 4480

— j. w. nad sprawozdaniami Wydziału kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Reprezentancyom pow. w Brzesku, Kolbuszowej, Bochni, Dąbrowie, Pilźnie, Wadowicach, Żywcu, Brzozowie, Łańcucie, Mielcu, Tarnobrzegu, Kamionce strum., Turce, Zaleszczykach, Podhajcach, Starym Samborze, Kołomyi, Kossowie, Złoczowie, Dobromilu, Dolinie, Tłumaczu, Brzeżanach, Gródku, Nisku, Czortkowie, Przemyślanach, Gorlicach, Krośnie, Cieszanowie — dla sprostowania faktów 4890

Wniosek nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców m. Radziechowa 2604

— w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz al. 591 . . . 2911, 2966

— nagły o zapomogę dla pogorzelców gminy Dobropole powiatu buczaczkiego 2985

5. **Bandrowski Ernest**, dyrektor państwowej szkoły przemysłowej, poseł m. Krakowa.

Członek komisyi szkolnej.

Wybrany do komisyi reformy wyborczej, zastępcą członka . . 4288

Sprawozdawca komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury — w zastępstwie p. Michałowskiego al. 653. . . 4174

Przemawiał uzasadniając wniosek o zmianę ustawy o szkołach realnych 2824

— popierając petycyę L. s. 5660. Krajowego Związku turystycznego o zasiłek na koszta kwaterowania ludzi w czasie obchodu grunwaldzkiego 3787

— w rozprawie ogólnej nad Rub. IV., V. i VI. wydatki i dochody budżetu kraj. na r. 1910 Dobroczynność, Oświata, Pomniki historyczne — jako generalny mowca za wnioskami komisyi . . 4099

— jako sprawozdawca komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury i t. d. 4180

Stronica

Interpelacya do Wydziału krajowego w sprawie podziału miejscowości na cztery klasy płac nauczycielskich 3722

— Wniosek o zmianę ustawy o szkołach realnych — Al. 576 2593, 2824

6. **Battaglia Roger**, baron, doktor praw, Dyrektor galic. Związku przem., poseł m. Lwowa.

Członek komisyi gospodarstwa kraj.
— „ kolejowej.
— „ przemysłowej.
— „ reformy wyborczej.

Sprawozdawca komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie popierania przemysłu krajowego oraz o sprawozdaniu z czynności Departamentu II. Wydziału kraj. za czas od 1. maja 1908 do 31. lipca 1909, z wyłączeniem wszelkich spraw, dotyczących szkolnictwa przemysłowego i handlowego — al. 582 2870

— j. w. komisyi kolejowej o wniosku p. p. Andrzeja Lubomirskiego, Starzyńskiego i tow. o przerachowanie baremu taryfowego c. k. kolei państwowych przez kolej Lwów-Bełzec i ulepszenia rozkładu jazdy na tej ostatniej — al. 679 4497

— j. w. o wniosku p. Żardeckiego i tow. w przedmiocie przemiany kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów na normalnotorową — al. 696 4766

Przemawiał uzasadniając wniosek w przedmiocie urządzenia statystyki handlu zewnętrznego Galicyi 2498

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi — jako generalny mowca przeciw 2656, 3160

następnie w rozprawie szczegółowej — do wniosku pierwszego — z poprawkami 3245

— jako sprawozdawca komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie popierania przemysłu krajowego oraz o sprawozdaniu z czynności Departamentu II. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 31. lipca 1909, z wyłączeniem wszelkich spraw, dotyczących szkolnictwa przemysłowego i handlowego 2887

— następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku III. komisyi . 2897
wreszcie do rezolucyi p. Makucha 2901
w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi 2925

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Oleśnickiego i tow., w sprawie wykonania ustawy z 20. grudnia 1905 odnośnie do koncesyi szynkarskich 2961

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na r. 1910 3742

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 — z rezolucyą 4159

— jako sprawozdawca komisyi kolejowej o wniosku pp. Andrzeja Lubomiskiego, Starzyńskiego i towarzyszy o przerachowanie baremu taryfowego c. k. kolei państwowej przez kolej Lwów-Bełzec i ulepszenia rozkładu jazdy na tej ostatniej 4499

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu 4591

— jako sprawozdawca komisyi kolejowej o wniosku p. Żardeckiego i tow. w przedmiocie przemiany kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów na normalnotorową 4767

Interpelacya

do Wydziału krajowego:

— w sprawie konkurencyi kraj warsztatu dla wyrobów betonowych w Rzeszowie, czynionej przemysłowi prywatnemu . . . 2995

Wniosek w przedmiocie urządzenia statystyki handlu zewnętrznego Galicyi — al. 519 . . . . . 2352, 2498

— własny i p. Kolischera w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dnia 20. grudnia 1905 Dz. u. kr. Nr. 11. o zarządzeniach z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi 2994

— własny i p. Kolischera i tow. w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dnia 13. lutego 1903 Dz. u. kr. o poborze kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa 2994

— w sprawie uzupełnienia ustawy z dnia 22. lipca 1906 Dz. u. kr. Nr. 124 o uwolnieniu zakładów przemysłowych od dodatków do podatków 4368

Urlop trzydniowy 3415

7. **Baworowski Jerzy**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Trembowelskiego.

Urlop czternastodniowy, następnie na całą sesyę . . . 2317, 3373

8. **Bednarski Jan**, dr. medycyny, c. k. lekarz powiatowy, poseł z gmin wiejskich powiatu Nowotarskiego.

Członek komisyi petycyjnej.

— „ „ sanitarnej, sekretarz.

Przemawiał popierając petycyę L. s. 4323. Pogotowia ratunkowego w Zakopanem o subwencyę 2652

— przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie dodatkowej pożyczki w kwocie 100.000 K, na wykończenie i wewnętrzne urządzenie szpitala powszechnego w Nowym Targu 4266

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w kwocie 100.000 K — z rezolucyą 4492

Interpelacye a) do c. k. komisarza rządowego:

— w sprawie rugów i prześladowań Polaków przez władze węgierskie 2995

b) do Wydziału kraj.:

— w sprawie postępowania instytucyi i rządu węgierskiego co do utrzymywania dzieci przynależnych do Galicyi 2656

9. **Bernadzikowski Szymon**, lekarz, poseł gmin wielskich powiatu brzeskiego.

Członek Wydziału krajowego z kuryi mniejszych posiadłości.

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. w przedmiocie założenia kraj. zakładu dla podrzutków we Lwowie — al. 499 2385

— 2. o zamknięciu funduszu budowy kraj. zakładu dla umysłowo-chorych w Krakowie — al. 500 2386

— 3. o budowie kraj. zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie — al. 501 2386

— 4. w przedmiocie usprawiedliwienia wstawienia do preliminarza budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na r. 1910 wyższych kredytów z powodu proponowanych zmian etatu posad i płac służbowych — al 502 2387

— 5. w przedmiocie rekonstrukcyi i ulepszeń szpitala powszechnego w Bochni — al. 503 2387

— 6. w przedmiocie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O. Bujwida w Krakowie — al. 504 2387

— 7. w przedmiocie petycyi b. dyrektora szpitala św. Łazarza w Krakowie, p. Dra Stanisława Ponikły o wymierzenie mu pełnej emerytury — al. 505 2388

— 8. o petycyi Antoniego Dominikowskiego o zwrot 1000 koron, nadpłaconych szpitalowi św. Łazarza w Krakowie — al. 627 . 3378

Przemawiał uzasadniając wniosek o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej, pow. Brzesko 2680

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III wyd. budżetu kraj. na r. 1910 sprawy zdrowotne 3895

— w rozprawie nad rezolucyami pp. Kurowca, Lewickiego i Ciuchcińskiego zgłoszonemi w rozprawie ogólnej nad Rubr. III wyd. budżetu kraj. na r. 1910. 3928

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim — dwukrotnie 5008, 5012

10. **Bilczewski Józef,** Jego Ekscelencya, Najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup lwowski, metropolita obrządku łacińskiego, dr. św. teologii.

11. **Biliński Leon,** J. Ekscelencya, dr. praw, członek Izby Panów Rady państwa, c. k. Minister skarbu, poseł miasta Stanisławowa.

Usprawiedliwienie nieobecności 2345

12. **Bis Jan,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu niskiego.

Członek komisyi prawniczej.

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Wasunga o przyjście z pomocą mieszkańcom gmin kilku powiatów, dotkniętym klęską gradobicia 2492

— uzasadniając wniosek w sprawie budowy drogi dojazdowej do stacyi kolejowej w Łętowni 2557

— jw. w sprawie budowy drogi Stany-Maziarnia-Sojkowa w powiecie niskim 2557

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie udzielenia pożyczki bezprocentowej pogorzelcom gminy Sarzyna powiatu łańcuckiego 2902

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek o założenie szkoły gimnazyalnej w Nisku 4423

— jw. w sprawie przeprowadzenia nowej klasyfikacyi gruntów w Narcie starym i Narcie nowym 4423

— jw. w sprawie utworzenia c. k. sądu obwodowego w Nisku . . 4424

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego: w sprawie zniesienia kolczykowania nierogacizny w gm. Nowosielcu i Jeżowem . . 2911

— w sprawie jarmarków tygodniowych w gminie Kamieniu . . 2994

w sprawie należytości za siano należnej Janowi Straubowi za dostarczone siano dla stacyi ogierów w Olchowcach . . . 2994

— w sprawie odszkodowania gmin z powodu zaprowadzenia rejonów rybackich 2994

Wniosek nagły w sprawie pożyczki bezprocentowej dla pogorzelców gminy Sarzyna powiatu łańcuckiego 2593, 2902

— o założenie gimnazyum w Nisku — al. 671 . . . . 2593, 4423

— w sprawie budowy drogi od Nartu nowego do miasta Ranizowa 2593

— w sprawie budowy drogi od gminy Pysznica do gminy Studzieńca i Domostany 2593

— w sprawie nowej klasyfikacyi gruntów w Narcie starym i nowym al. 672 . . . . . 2593, 4423

— w sprawie budowy drogi krajowej Rozwadów-Majdan- Kolbuszowa przez gminę Jamnicę do Grębowa 2816

— w sprawie budowy drogi od gminy Woliny przez gminę Stróże do miasta Rudnika 2816

— w sprawie utworzenia c. k. Sądu obwodowego w Nisku w powiecie niżańskim — al. 673 . . . . . 3271, 4424

— w sprawie budowy mostu na rzece Łęg w powiecie kolbuszowskim 4098

13 **Bobrzyński Michał**, J. Ekscelencya, c. k. Namiestnik, dr. praw, b. profesor Uniwersytetu w Krakowie, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.

Przemawiał przy otwarciu sesyi sejmowej 2312

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Oleśnickiego w sprawie wezwania Rady szkolnej krajowej do bezzwłocznego wypełnienia uchwały Sejmu z 5 listopada 1908 2451

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Makucha i tow. w sprawie nadużyć organów rządowych przy przymusowem sprowadzaniu robotników sezonowych 2620

— zawiadomiając o nadesłaniu podziękowania przez Najjaśniejszego Pana za złożone mu przez Sejm życzenia w dniu Imienin . . 2864

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1908 i preliminarzu tego funduszu za rok 1910 . . . 3037

— w rozprawie nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi . . 3170

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu kraj. na r. 1910. . . . 3656

następnie dla sprostowania faktów 3756

— odraczając I. sesyę IX peryodu Sejmu krajowego . . 3369, 5034

14. **Bojko Jakób,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego.

Członek komisyi wodnej.

— „ „ gminnej, przewodniczący.

Przemawiał popierając petycyę l. s. 4760. Gminy m. Żabna o zezwolenie na pobór opłat od psów 2863

— jw. L. s. 4968. Gmi. Wielopole o zasiłek na budowę szkoły . 2992

— uzasadniając wniosek w przedmiocie opłat za ubezpieczenie od wypadków robotników pracujących we włościańskich przedsiębiorstwach rolnych 3943

— wnosząc imieniem komisyi gminnej o przekazanie przydzielonych jej petycyi L. s. 5783, 5784, 5785 gmin Doliny, Żołyni i Leżajska w sprawie prawa nakładania, względnie podwyższenia opłat spirytusowych, Komisyi administracyjnej 4172

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. o melioracyach —z rezolucyą 4288

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału kraj. za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909 — z rezolucyą . 4363

— jw. nad sprawozdaniami Wydziału kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Reprezentacyom pow. w Brzesku, Kolbuszowej, Bochni, Dąbrowie, Pilźnie, Wadowicach, Żywcu, Brzozowie, Łańcucie, Mielcu, Tarnobrzegu, Kamionce strum., Turce, Zaleszczykach Podhajcach, Starym Samborze, Kołomyi, Kossowie, Złoczowie, Dobromilu, Dolinie, Tłumaczu, Brzeżanach, Gródku, Nisku, Czortkowie, Przemyślanach, Gorlicach, Krośnie, Cieszanowie — jako generalny mowca za 4877

— uzasadniając nagłość wniosku sprawie szkód elementarnych w kilku gminach powiatu dąbrowskiego 4964

Interpelacya:

do Wydziału krajowego:

w sprawie włości rentowych 3656

Wniosek w sprawie przyjęcia do zapłaty z funduszów kraj. opłat za ubezpieczenie od wypadków robotników, pracujących we włościańskich przedsiębiorstwach rolnych — al. 643 . . . 3157, 3943

— nagły w sprawie szkód elementarnych w kilku gminach pow. dąbrowskiego 4852, 4964

15. **Brunicki Adolf,** baron, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Gródeckiego.

Członek komisyi prawniczej.

— „ gminnej.

— Sprawozdawca komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich

Stronica

Postołówka i Rakówkąt z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kopyczyńcach, a wcielenia ich do okręgu c. k Sądu powiatowego w Husiatynie — al. 567 2763

Sprawozdawca kom. praw. o wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków — al. 568 . . . . . 2764, 2783

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków 2789

Urlop dwudniowy i na całą sesyę 3271, 3373

16. **Brunicki Julian,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu stryjskiego.

Członek komisyi gospodarstwa krajowego, sekretarz.
— „ wodnej.

Rewident sejmowy.

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie o kraj. zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o objęciu w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskieji o popieraniu ogrodnictwa w kraju — al. 577 2828

— j. w. o wniosku p Paygerta i tow. w sprawie przedłużenia ważności refakcyi spirytusowej — al. 616 3347

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową . . 2555

— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie, o kraj. zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o objęciu w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej i o popieraniu ogrodnictwa w kraju (dwukrotnie) 2839, 2842

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 19 9 — do rezolucyi p. Kurowca 4468

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o wniosku własnym i tow. w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową — z ewent. wnioskiem . 4489

— Wniosek w sprawie ustaw normujących handel nasionami, nawozami sztucznymi i paszami skoncentrowanemi 3271

17. **Brykczyński Stanisław,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stanisławowskiego.

Członek komisyi gospodarstwa krajowego, przewodniczący.
— „ reform agrarnych.

18. **Chomyszyn Grzegorz,** Najprzewielebniejszy ksiądz biskup stanisławowski obrz. gr. kat., dr. św. teologii.

19. **Cielecki Zaremba Artur,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Buczackiego.

Członek komisyi gospodarstwa krajowego.
— „ szkolnej.
— „ reform agrarnych

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie założenia w Czortkowie szkoły średniej z językiem wykładowym polskim . . . 2506

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi . 3148

następnie dla sprostowania faktów 3239

— popierając petycyę L s. 5371 Wydziału powiatowego w Zborowie, o utworzenie funduszu celem udzielania bezprocentowych pożyczek na cele drogowe 3469

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego 5032

— Wniosek w sprawie założenia szkoły średniej w Czortkowie z językiem wykładowym polskim — al. 528 . . . . 2477, 2506

20. **Cieluch Jan**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu grybowskiego.

Członek komisyi petycyjnej.

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie zapomogi dla ludności powiatu grybowskiego z powodu klęski elementarnej gradobicia 2904

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

— w sprawie zarządzenia wstrzymania ściągania podatków i przyjścia z pomocą dla dotkniętych gradobiciem 19 gminom w pow. grybowskim 3722

b) do Wydziału krajowego:

— w sprawie budowy drogi od Polan przez Berest do Brzyżówki . 2911

— Wniosek nagły w sprawie klęski elementarnej, spowodowanej gradobiciem w pow. grybowskim na dniu 3. sierpnia i 19. września 1909 . . . . . 2736, 2904

21. **Cieński Leszek**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Kołomyjskiego.

Członek komisyi administracyjnej.

„ „ gminnej.

Wybrany do komisyi reformy wyborczej, zastępcą członka . . 4288

Sprawozdawca komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka“ ze związku gm. administracyjnej „Racławówka i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej al. 707 5006

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium uzupełniającego wyboru jednego członka do komisyi administracyjnej, budżetowej i szkolnej 2489

— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówna ze związku gminy administracyjnej „Racławówka‘ i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej . . 5007

Interpelacya do c. k. Rządu w sprawie zaniechania wysyłania wozów kolejowych osobowych idących wprost ze Lwowa przez Stanisławów do Czortkowa 4422

Stronica

22. **Cieński Tadeusz**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Zaleszczyckiego.

Członek komisyi szkolnej.

„ „ reformy wyborczej.

Przemawiał popierając petycyę L. s. 3855. Stow. Dyaków Dyecezyi stanisławowskiej o przyznanie stałej płacy rocznej . . 2529

— j. w. L. s. 3855. Zarządu S. S. Miłosierdzia Czerwony gród o subwencyę 2529

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału kraj. o udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów . . 2570

— j. w. o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach 2574

— j. w. o udzielenie obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowowem a Piotrowem 2581

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie, o kraj. zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o objęciu w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej i o popieraniu ogrodnictwa w kraju 2838

— jako generalny mowca „za“ w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi 3179

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów kraj. 3354

— żądając skonstatowania kompletu Izby 4010

— z wnioskiem o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią Wydziału kraj. na interpelacyę własną w sprawie zaangażowania funduszów Banku kraj. w operacyach Banku parcelacyjnego trzykrotnie 4016, 4017

następnie w rozprawie o tym przedmiocie 4045

— w rozprawie ogólnej nad Rub. IV., V. i VI. wyd. i doch. budżetu kraj. na r. 1910 Dobroczynność, Oświata i Pomniki historyczne . 4021

— popierając petycyę L. s. 5855. Gminy Lisowice o zasiłek na budowę cerkwi 4170

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentancyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. — dla sprostowania faktów 4251

— j. w. bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu — z wnioskiem 4565

następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku 1 komisyi — z wnioskiem 4630

do wniosku 2 komisyi z poprawką 4640

Stronica

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie ezezwolenia Reprezentancyi powiatowej w Zaleszczykach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 4914

Interpelacya do Wydziału krajowego w sprawie udziału Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego 3656

Urlop dwudniowy 2650

23. **Cipser Stefan**, radca leśnictwa, poseł z gmin wiejskich powiatu doliniańskiego.

Członek komisyi gospodarstwa krajowego.

— „ sanitarnej.

Rewident sejmowy.

Przemawiał popierając petycyę L. s. 5567. Grona nauczycielskiego w Dolinie o zaliczenie miasta do II. klasy płac nauczycielskich 3655

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na Sprawy zdrowotne 3917

Urlop ośmiodniowy 2316

24. **Ciuchciński Stanisław**, prezydent i poseł m. Lwowa.

Członek komisyi petycyjnej.

— „ przemysłowej.

Kwestor Izby.

Przemawiał zapytując Marszałka krajowego w sprawie ustawy normującej lżejsze warunki do prowadzenia procedur murarskich, ciesielskich, studniarskich i kamieniarskich 3536

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 Sprawy zdrowotne — z rezolucyą 3901

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyi gminy m. Lwowa w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy kraj. z 18. grudnia 1881. dz. u. kr. Nr. 48. ex 1883 o zniesieniu prawa propinacyjnego w mieście Lwowie 4508

— j. w. bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu . . 4532

— j. w. komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowego dla kierowania obradami sejmowemi (§§. 4. i 6. statutu krajowego) 4999

Urlop czterodniowy 2345

Wniosek w sprawie odpowiedniego zastępstwa kraju w najwyższej Radzie Zdrowia we Wiedniu 2695

25. **Czarkowski-Golejewski Tadeusz**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu borszczowskiego.

— Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru uzupełniającego kwestora, 3 członków komisyi budżetowej, gminnej i prawniczej, 1 członka kom. bankowej, reformy wyborczej, wodnej, petycyjnej i drogowej, 2 członków kom. górniczej, sanitarnej, solnej 2385

Stronica

26. **Czartoryski Witold**. książe, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu jarosławskiego.

Członek komisyi gospodarstwa krajowego.

— „ szkolnej.

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie pomocy dla pogorzelców gminy Piskorowice 3336

Wniosek o pomoc dla pogorzelców gminy Piskorowice . . 3156, 3336

Urlop jednodniowy 2598

27. **Czaykowski Władysław**, dr. praw, adwokat krajowy, poseł z gmin wiejskich powiatu dobromilskiego.

Członek komisyi drogowej.

— „ prawniczej, zastępca przewodniczącego.

— „ sanitarnej.

Ściganie karno-sądowe 2317

28. **Czaykowski Władysław Wiktor**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu stanisławowskiego.

Sprawdzenie wyboru 2521

Wybrany do komisyi prawniczej 2385

— „ reformy wyborczej 2385

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu kraj. na r. 1910. . . . 3633

29. **Czechowicz Konstantv**, J. Ekscelencya Najprzewielebniejszy ksiądz biskup przemyski obrządku grecko-katolickiego.

30. **Czecz de Lindenwald Karol**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.

Członek komisyi drogowej.

— „ „ kolejowej, sekretarz.

— „ „ reform agrarnych.

Sprawozdawca komisyi kolejowej, w zastępstwie p. Skołyszewskiego, o sprawozdaniu Wydziału kraj. w celu finansowego poparcia przez kraj projektowanej kolei lokalnej z Wieliczki na Myślenice do Mszany dolnej — al. 677 4490

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału kraj w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w kwocie 100.000 koron — al. 678 4491

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku własnego i p. Maryewskiego w sprawie wezwania c. k. Rządu do jak najspieszniejszej wypłaty odszkodowań za wyrządzenie szkody przez wybuch prochowni w Woli duchackiej 2634

— jako sprawozdawca komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w kwocie 100.000 koron . 4496

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej w sprawie przyłączenia gminy Ludwinów, obszaru dworskiego Ludwinów, oraz gminy Dąbie do miasta Krakowa — z rezolucyą 4726

Stronica

Urlop czterodniowy 2316

Wniosek nagły własny i Maryewskiego i tow. w sprawie wypłacenia odszkodowania ludności z powodu wybuchu prochowni w Woli duchackiej 2593, 2634

31. **Dąmbski Stanisław,** dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego.

Członek Wydziału krajowego z całego Sejmu.

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. w sprawie ukrajowienia dróg al. 494. 2377
— 2. w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego Wydziału kraj. — al. 495 2378
— 3. w sprawie zmiany etatu urzędników kraj. Biura kolejowego — al. 496 2378
— 4. z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy za rok 1908 i I. półrocze 1909 — al 497 2381
— 5. w przedmiocie preliminarza kosztów utrzymania urzędów pośrednictwa pracy w r. 1910 — al. 498 2383
— 6. o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Olszanica-Ropienka 2563
— 7. o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Strwiążu w Babinie 2565
— 8. o udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiat Sokal-Uhrynów 2568
— 9. o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach 2571
— 10. o udzielenie obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem . . . 2578
— 11. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 70.000 koron na pokrycie kosztów dokończenia budowy dróg — al 624 3378
— 12. w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w sumie 100.000 koron — al. 625 3378
— 13. o finansowem poparciu przez kraj projektowanej kolei lokalnej z Wieliczki na Myślenice do Mszany dolnej — al. 626 3378

Przemawiał jako sprawozdawca: o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Strwiążu w Babinie 2567
— j. w. Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów . . . 2570
— j. w. obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach 2575
— j. w. obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem 2582

Stronica

Przemawiał następnie w rozprawie szczegółowej 2583

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno drogowego 2701

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie ukrajowienia dróg 3126

— j. w. nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 — do rezolucyi p. Stapińskiego . . 4471

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w kwocie 100.000 koron 4494

32. **Dembowski Ignacy,** dr. praw, c. k. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, poseł z większych posiadłości obwodu przemyskiego.

Ściganie karno-sądowe 4265

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku p. ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego 2807

następnie dla sprostowania faktów 2857

— w rozprawie szczegółowej nad Rubr. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 — z wnioskiem w sprawie subwencyi dla komitetu krajowego kongresu hygieny szkolnej w Paryżu 3925

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. IV, V. i VI. wyd. i doch. budżetu kraj. na r. 1910 Dobroczynność, Oświata, Pomniki historyczne 4000

— j. w. nad sprawozdaniem komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowego dla kierowania obradami sejmowemi 4999

33. **Długosz Władysław,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu gorlickiego.

Członek komisyi górniczej, zastępca przewodniczącego.
— „ „ przemysłowej.
— „ „ szkolnej.
— „ „ Wydziału ga.ic. Kasy oszczędności.

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie pomocy mieszkańcom powiatu gorlickiego nawiedzonym klęską gradobicia 2584

— w rozprawie ogolnej nad Rub. IV, V i VI wyd. i doch. budżetu kraj. na rok 1910. Dobroczynność, Oświata, Pomniki historyczne — z rezolucyami 3963

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu 4568

Wniosek nagły w sprawie pomocy mieszkańcom powiatu gorlickiego nawiedzonym klęską gradobicia 2584

— o zniesienie myt na drodze kraj. Konieczna-Gorlice . . . 2593

Stronica

Wniosek w sprawie bezpośrednich podatków osobistych w zastosowaniu do przemysłu surowca ropnego 3156

34. **Dolński Franciszek,** doktor praw, adwokat, burmistrz i poseł m. Przemyśla.

Członek komisyi administracyjnej, II. zastępca przewodniczącego.
— „ „ drogowej.
— Wybrany do komisyi prawniczej 2385
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. dotyczącem rozdziału kwoty 2¼ miliona koron pomiędzy miasta posiadające wyłączne prawo propinacyi 3025
— j. w. komisyi administracyjnej o petycyach miast: Bełza, Bochni, Brodów, Dobromila, Grybowa, Drohobycza, Jarosławia, Jasła, Kołomyi, Krosna, Lubaczowa, Myślenic, Nowego Targu, Pilzna, Podgórza, Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Sanoka, Starego Sącza, Skawiny, Sokala, Starego Sambora, Stryja, Tarnopola, Tarnowa, Wieliczki, Żółkwi, Złoczowa, Wadowic, Jaworowa, Rohatyna, Brzeżan, Gorlic i Gródka Jagiellońskiego w przedmiocie nadania im prawa poboru dodatków od spirytusu, wódek, miodu i piwa — jako generalny mowca „za“ wnioskami komisyi . . 4805
Wniosek o założenie szkoły realnej w Przemyślu 2864

35. **Dudykiewicz Włodzimierz,** adwokat krajowy, poseł z gmin wiejskich powiatu brodzkiego.

Członek komisyi administracyjnej.
„ „ szkolnej.
Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910 — dwukrotnie 3543, 3684
następnie dla sprostowania faktów 3774
Urlop ośmiodniowy 2316

36. **Dulęba Władysław,** doktor praw, poseł miasta Stryja, c. k. minister dla Galicyi.

Sprawdzenie wyboru 2522

37. **Dumka Paweł,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego.

Sprawdzenie wyboru 2563
Członek komisyi drogowej.
Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału kraj. o budżecie krajowym na r. 1910 2334
— j. w. o kraj. średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok szk. 1908/09 — z wioskiem o usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego 2365
— j. w. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności i zmiany statutu Banku kraj. — z wnioskiem jak wyżej 2369
— j. w. o operacyach agrarnych 2376

Stronica

Przemawiał w sprawie założenia kraj. zakładu dla podrzutków we Lwowie. — z wnioskiem usunięcia tego sprawozdania z porządku dziennego 2385

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Lewickiego w sprawie sejmowej reformy wyborczej 2470

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału kraj. o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach 2573

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie zapomogi dla gminy Chodaczków mały z powodu gradobicia . . . 2683

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Maryewskiego i tow. w sprawie zawieszenia cła na pszenicę i żyto 2685

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2697

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno drogowego 2702

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Skwarki i tow. o zaprowadzenie na galic. kolejach państwowych biletów jazdy z ruskimi napisami 2745

— w rozprawie ogólnej nad sprawodaniem (ustnem) komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Stanisława Henryka Badeniego w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Radziechowa i nagłym p. Sali w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Łopatyna — z wnioskiem 2791

— j. w. szkolnej o wniosku p. ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego 2806

— j. w. prawniczej o petycyach gmin Dąbrówki morskiej, Grobli, Popędzyny, Barczkowa, Wrzępi, Strzelec małych, Strzelec wielkich, Uścia solnego, Cerekwi i Niedar o utworzenie Sądu powiatowego w Uściu solnem 2869

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Romanówka powiatu tarnopolskiego . . 3336

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Dukli (powiat Krosno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 3388

— w rozprawie ogólnej nad Rub. IV. V. i VI. wyd. i doch. budżetu kraj. na rok 1910 Dobroczynność, Oświata, Pomniki historyczne . 3961

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 do poz. 59 subwencya dla Tow. „Proświta“ na wydawnictwo dzieł ludowych 4145

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie operacyi agrarnych . 4193

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli — z rezolucyami 4216

— w rozprawie nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału kraj. za

Stronica

czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909 — do rezolucyi p. Skwarki 4373

Przemawiał żądając skonstatowania kompletu Izby dnia 7 lutego 1910 4481

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie ze stacyą w Chorostkowie . . 4456

— j. w. administracyjnej o petycyi m. Krakowa w przedmiocie podwyższenia opłat gminnych od spirytususu piwa i miodu . 4505

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. dotyczącym wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych 4698

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej w sprawie przyłączenia gminy Ludwinów, obszaru dworskiego Ludwinów, oraz gminy Dąbie do Krakowa 4727

— j. w. drogowej w przedmiocie petycyi Ls. 5.348/10 Wydziału powiatowego we Lwowie o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I. klasy Krasów-Wybranówka z 50% na 75% 4758

— j. w. nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Reprezentacyom pow. w Brzesku, Kolbuszowej, Bochni. Dąbrowie, Pilźnie Wadowicach, Żywcu, Brzozowie, Łańcucie, Mielcu, Tarnobrzegu, Kamionce strum. Turce, Zaleszczykach, Podhajcach, Starym Samborze, Kołomyi, Kossowie, Złoczowie, Dobromilu, Dolinie, Tłumaczu, Brzeżanach, Gródku, Nisku, Czortkowie, Przemyślanach, Gorlicach, Krośnie, Cieszanowie 4863

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

1. w sprawie odwołania egzekucyi podatkowej w gminie Chodaczków mały z powodu klęski elementarnej 2655
2. w sprawie niekulturalnego postępowania urzędnika kolej. przeciw Rusinom 3083
3. w sprawie nadużyć żandarmów z posterunku Olsza, pow. Tłumacz i posterunku Bohorodczany 3083
4. w sprawie nieprawnego postępowania inspektora szkolnego Falkiewicza w Drohobyczu 3656
5. w sprawie nieprawnego, oraz nietaktownego postępowania wójta Józefa Garbowicza w gminie Skomorochy, pow. Tarnopol . . 3722
6. w sprawie przewlekania załatwienia protestu wyborów gminnych w Chodaczkowie małym 4754
7. w sprawie nieprawnego nadużuwania władzy c. k. Rady szkolnej okręgowej w Tarnopolu względem nauczycieli 4754
8. w sprawie nieprawnego postępowania i lekceważenia praw obywatelskich Pawła Cebrowskiego, wójta w gminie Romanówce, pow. Tarnopol 4754
9. w sprawie ograniczenia poboru surowicy gminie Stare Kuty pow. Kosów 4971

b) do Wydziału krajowego:

1. w sprawie nadużyć Rady powiatowej w Trembowli 2995

Stronica

Interpelacye: do Wydz. kraj.

2. w przedmiocie nieprawidłowości przy sprzedaży soli w Szczytowcach, powiat Zaleszczycki 3344

3. w sprawie samowolnej gospodarki Zwierzchności i Rady gminnej w Suchostawie i braku nadzoru ze strony Rady powiatowej . . 3722

Wniosek w sprawie wezwania c. k. Rządu o uwolnienie w drodze ustawodawczej małych gospodarzy gruntowych od podatku gruntowego i zaprowadzenie w tym podatku stopy progresywnej . 2593

nagły o zapomogę dla gminy Chodaczków mały z powodu gradobicia 2655, 2683

nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Romanówka 3156, 3336

38. **Federowicz Jan,** kupiec, poseł miasta Krakowa.

Członek komisyi kolejowej.
— „ przemysłowej.
— „ sanitarnej.

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi solnej o kraj. sprzedaży soli — z rezolucyami 4211

— j. w. sprawozdaniem komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w kwocie 100.000 koron— z rezolucyą 4493

39. **Garapich Michał,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu tarnopolskiego.

Członek komisyi administracyjnej.
— „ solnej, składa mandat 2345
— „ reform agrarnych.
— „ gminnej, składa mandat 2345

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu kraj. na rok 1910 . . . 3449

Urlop 2317

40. **Głąbiński Stanisław,** dr. praw, profesor Uniwersytetu lwowskiego, Prezes Koła polskiego, poseł m. Lwowa.

Członek komisyi budżetowej . . . . . .
„ „ reformy wyborczej, przewodniczący . . .

Sprawozdawca Komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów kraj. za rok 1908 — al. 543 2668

— komisyi budżetowej z Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze, Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty. Wydawnictwa. Rozmaite wydatki . 3952

Przemawiał poświęcając dłuższe wspomnienie zmarłemu posłowi śp. Kazimierzowi hr. Badeniemu 2316

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Myjaka i towarzyszy w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi . 2637

— jako sprawozdawca Komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów kraj. za rok 1908 2677

— składając oświadczenie w sprawie interwencyi u rządu rosyjskiego z powodu zasądzenia na śmierć Czesława Zakrzewskiego . 2729

Stronica

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie zaprowadzenia kolejowych biletów jazdy w ruskim języku 2740

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów kraj. i o przedłożeniu rządowem dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego 3314

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910 3551

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na sprawy zdrowotne 3893

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. V. wyd. budżetu kraj. na rok 1910 z poz. 12 subwencya dla prywatnego ruskego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego 4139

— j. w. do poz. 12 a) subwencya dla prywatnego gimnazyum żeńskiego SS. Bazylianek we Lwowie 4139

— j. w. do wniosku p. Sandulaka o udzielenie subwencyi Towarzystwu „Sicz“ 4144

— j. w. z poz. 29 subwencya dla Towarzystw Sokolich . . . 4145

— j. w. z wniosku p. Sodomory o udzielenie subwencyi Tow. ruskim, opiekującym się dziatwą szkolną 4154

— j. w. z wniosku i rezolucyi p. Makucha w przedmiocie subwencyi dla ruskiego domu akademickiego 4155

— j w. z rezolucyi p. T. Starucha — z wnioskiem 4156
— j. w. „ p. Battaglii 4160
— j. w. „ p. Jedynaka 4160
— j. w. „ p. Merunowicza 4160

41. **Gniewosz Władysław,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.

Członek komisyi sanitarnej.
Rewident sejmowy.

42. **Goetz Okocimski Jan,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.

Członek komisyi podatkowej.
— „ przemysłowej.
Rewident sejmowy.
Urlop dwudniowy 3846

43. **Gołuchowski Adam,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu czortkowskiego

Członek komisyi podatkowej, przewodniczący.
— „ sanitarnej, przewodniczący.

Przemawiał z wnioskiem formalnym o przekazanie komisyi budżetowej przydzielonego komisyi sanitarnej uchwałą Sejmu z 17-go września 1908 wniosku p. Witosa i tow. Ls. 1.801 w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymanie ubogich, przynależnych do gminy 2537

Stronica

44. **Gorayski August**, właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z m. Sanok-Krosno.

Członek komisyi bankowej.
— „ gospodarstwa krajowego.
— „ górniczej, przewodniczący.
— „ wodnej.

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku p. Kędziora, dotyczącym dotacyi funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościańskich — al. 564 2758

— j. w. o sprawozdaniu Wydz. kraj. o melioracyach — al. 665 . 4269

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku p. Kędziora, dotyczącym dotacyi funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościańskich 2759

— w rozprawie nad odpowiedzią Wydziału kraj. na interpelacyę p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku kraj. w operacyach Banku parcelacyjnego 4046

— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj o melioracyach 4307

— następnie do rezolucyi p Tertila 4310

— dziękując p. Marszałkowi za przewodnictwo obrad i p. c. k. Namiestnikowi za zajęcie obywatelskiego stanowiska wobec Sejmu 5035

45. **Górski Antoni**, doktor praw, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Członek komisyi kolejowej.
— „ prawniczej.
— „ reform agrarnych.
— „ gminnej.

Sprawozdawca komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilźnie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 K — al. 666 4325

Przemawiał popierając petycyę L. s. 4825. Gminy Wiśnicz nowy w sprawie budowy kolei z Bochni do Sowlir 2909

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie zapewnienia renty wdowom i sierotom po wychodźcach, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom w niemieckich przedsiębiorstwach rolnych i leśnych 3074

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu kraj. na r. 1910 3496

— w rozprawie ogólnej na Rub. I. i II. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na Reprezentacyę kraju i Zarząd 3820

Wniosek nagły w sprawie zapewnienia renty wdowom i sierotom po wychodźcach, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom w niemieckich przedsiębiorstwach rolnych i leśnych . . . 2994, 3074

46. **Haempel Karol**, inżynier, właściciel dóbr, poseł m. Białej.

Członek komisyi petycyjnej.

47. **Halban Alfred**, doktor praw, profesor Uniwersytetu lwowskiego, poseł m. Drohobycza.

Stronica

Członek komisyi górniczej.
— „ przemysłowej.
— „ szkolnej.
— „ gminnej, sekretarz.
Wybrany do komisyi reformy wyborczej zastępcą członka . . 4288
Sprawozdawca komisyi szkolnej o wniosku p. ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego al. 575. . . . . 2803, 2846
Przemawiał jako sprawozdawca komisyi szkolnej o wniosku p. ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego 2855, 2902
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie popierania przemysłu kraj. oraz o sprawozdaniu z czynności Departamentu II. Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1908 do 31. lipca 1909, z wyłączeniem wszelkich spraw, dotyczących szkolnictwa przemysłowego i handlowego 2875
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu kraj. na r. 1910 3519
— j. w. komisyi bankowej o wniosku p. Landaua i tow. w przedmiocie petycyi Związku ekonomicznego urzędników w Krakowie w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej 5025

48. **Hanczakowski Józef,** doktor praw, c. k. radca sądu, poseł z gmin wiejskich powiatu turczańskiego.

Członek komisyi górniczej.
— „ prawniczej, sekretarz.
Zastępca członka Wydziału kraj. z całego Sejmu.
Sprawozdawca komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej, al. 656 . . . 4207
Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Oleśnickiego w sprawie wezwania Rady szkolnej krajowej do bezzwłocznego wypełnienia uchwały Sejmu z 5. listopada 1908 2452
— w rozprawie nad nagłym wnioskiem p. Laskowskiego, Lea, Kozłowskiego, Stapińskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów kraj. — z wnioskiem 2476
— przy pierwszem czytaniu wniosku p. ks. Senyka i tow. o zmianę §. 4. ustawy o tworzeniu włości rentowych — z wnioskiem formalnym — dwukrotnie 2713, 2714
— w sprawie formalnej co do zwrócenia komisyi administracyjnej jej sprawozdania o wnioskach poselskich i petycyach, domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i starostw powiatowych 2842
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie popierania przemysłu kraj. oraz o sprawozdaniu z czynności Departamentu II. Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1908 do 31. lipca 1909, z wyłączeniem wszelkich spraw, dotyczących szkolnictwa przemysłowego i handlowego — jako generalny mowca za 2885

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o wniosku p. p. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi — z ewentualnym wnioskiem zwrócenia sprawy do komisyi 2921

— następnie w rozprawie szczegółowej do:
§. 3. 2940
§. 4. — z ewentualną poprawką 2942
§. 5. — z poprawkami 2969
§. 6. 2975
§. 8. i §. 9 2981

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. dotyczącem rozdziału kwoty 2¼ miliona koron pomiędzy miasta posiadające wyłączne prawo propinacyi 3025

— j. w. administracyjnej w porozumieniu z komisyą budżetową o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie założenia w Przedzielnicy kraj Osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt . 3066

— j. w. Wydz. kraj. w przedmiocie wyłączenia przysiółka Jaremcze ze związku gminy Dora i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej — jako generalny mowca za 3019

— j. w. komisyi reform agrarnych z projektem ustawy zmieniającej §. 50 ustawy z 17. lutego 1905 Nr. 40. dz. u. kr. — z rezolucyą 3109

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie ukrajowienia dróg . . 3129

— w sprawie pierwszego czytania wniosku p Skarbka i tow. w przedmiocie subwencyi na popieranie mleczarstwa i o utworzenie stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gminnych . . 3793

— w rozprawie ogólnej nad Rub. I. i II. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na Reprezentancyę kraju i Zarząd 3809

— uzasadniając wniosek w sprawie kreowania c. k. Sądu powiatowego w Perehińsku powiatu politycznego Dolina 4020

— j. w. w sprawie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Łomnej pow. Turka 4021

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. — do art. I. 4254

— j. w. prawniczej o sprawozdaniu z czynności Departamentu VI. Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909 — do wniosku 5 go 4370

— następnie w rozprawie nad rezolucyą p. Skwarki — jako generalny mowca „przeciw“ 4373

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu 4633

— j. w. Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 4909

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej z wnioku p. Kozłowskiego w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z dnia 14 marca 1875 Nr. 38. Dz. u. kr. 4961

Interpelacye: do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Haliczu . . 2594

— 2. w sprawie odszkodowania 12 gospodarzy w Jaworze z powodu pożaru 2995

— 3. w sprawie zaopatrzenia rodziny zabitego w Jabłonce niższej robotnika przy tartaku parowym, Ignacego Kuzia . . 4754

Wniosek w sprawie kreowania sądu powiatowego w Wysocku wyżnem powiat Turka 2593

— w sprawie kreowania sądu powiatowego w Perehińsku powiatu dolińskiego — al. 648 . . . . . 2593, 4020

— w sprawie zmiany instrukcyi Wydz. kraj. normującej sposób przyznawania i wypłaty pożyczek Reprezentacyom powiatowym za ogniotrwałe krycie dachów 2593

— o utworzenie sądu powiatowego w Łomnej — al. 649 . . 2593, 4021

— w sprawie założenia zawodowej szkoły przemysłowej w Turce . 2594

— w sprawie prowadzenia statystyki cen ziemi 2609

— w sprawie założenia stacyi rządowych w Turce 2995

49. **Horodyski Kazimierz,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu czortkowskiego.

Członek komisyi petycyjnej.
„ podatkowej.

Wybrany do komisyi reformy wyborczej, zastępcą członka . . 4288

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

w sprawie bezprawnego zawieszenia w urzędowaniu naczelnika gminy Antoniego Węgra w Hadyńkowcach, pow. Husiatyn . . 4485

b) do Wydziału kraj.:

w sprawie bezprawnego zawieszenia w urzędowaniu naczelnika gm. Antoniego Węgra w Hadyńkowcach, pow. Husiatyn . . 4485

50. **Hupka Jan,** doktor praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.

Członek komisyi administracyjnej.
— „ bankowej.
— „ reform agrarnych.
— „ budżetowej, sekretarz.

Zastępca członka Wydz. kraj. z kuryi większych posiadłości.

Wybrany do kom. reformy wyborczej, zastępcą członka . . . 4288

Sprawozdawca komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności i zmiany statutu Banku kraj. — al. 602 . . . 3098

— j. w. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla emisyi obligacyi komunalnych Banku kraj. — al. 603 3107

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla emisyi obligacyi komunalnych Banku krajowego . . . 3106

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu kraj na rok 1910 . . . 3471

następnie oświadczając, że jego przemówienie było jedynie wyrazem osobistych przekonań 3504

po raz trzeci 3681

w końcu dla sprostowania faktów 3769

51. **Jabłoński Stanisław,** dr. medycyny, lekarz, burmistrz i poseł miasta Rzeszowa.

Członek komisyi sanitarnej, zastępca przewodniczącego.

— „ budżetowej.

Zastępca członka Wydz. kraj. z kuryi miast i Izb handlowych.

Sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarzy budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na r. 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i płac służbowych — al. 631 . 3406

— j. w. Rub. III poz. 1—39 wyd. i 1—8-doch budżetu kraj. na r. 1910 Sprawy zdrowotne i kraj. szpital Śgo Łazarza w Krakowie 3847, 3873

— j. w. o wniosku p Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim — al. 708 5008

— o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie petycyi p. Antoniego Dominikowskiego o zwrot 1.000 koron, nadpłaconych szpitalowi św. Łazarza w Krakowie al. 712 5034

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarzy budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na r. 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i płac służbowych 3407

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej w porozumieniu z komisyą budżetową o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie założenia w Przedziale:cy krajowej Osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt 3068

— w sprawie osobistej 3075

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. III. poz. 1—39 wyd. i 1—8 doch. Sprawy zdrowotne i poz. 8 wyd. oraz 3 doch. kraj. szpital św. Łazarza w Krakowie 3921

— j. w. z poz. 24 Rub. III wyd. budżetu kraj. na r. 1910 subwencya dla „Narodnej lecznicy“ we Lwowie 3925

— j. w. w sprawie wniosku p. Dembowskiego o udzielenie subwencyi kom. kraj. kongresu hygieny szkolnej w Paryżu . . . 3927

— j. w. w rozprawie formalnej nad rezolucyami pp. Kurowca, Lewickiego i Ciuchcińskiego zgłoszonemi w rozprawie ogólnej nad Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na Sprawy zdrowotne . 3931

— j. w. z petycyi L. s 5597 Tow. szpitala św. Zofii we Lwowie . 3934

— j. w. w rozprawie nad odpowiedzią Wydz. kraj na interpelacyą p. Tadeusza Cieńskiego i tow, w sprawie zaangażowania funduszów Banku kraj. w operacyach Banku parcelacyjnego. 4048

— jako sprawozdawca komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim 5016

Stronica

52. **Jahl Władysław,** dr. praw, adwokat, poseł miasła Jarosławia.

Członek Wydziału krajowego z kuryi miast i izb handlowych.
„ Wydziału galic. kasy oszczędności.

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. o budżecie krajowym na r. 1910 — al. 467 : . . 2334—2335
— 2. w przedmiocie zamknięcia rachunków funduszu krajowego za r. 1908 — al. 468 . . . . . 2352—2353
— 3. o przeniesieniu czynności c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego na Wydział kraj. — al. 469 . . . 2353
— 4. o rozdziale kwoty 2¼ miliona koron pomiędzy miasta, posiadające wyłączne prawo propinacyi — al. 470 . . . 2354
— 5. z czynności w zakresie przemysłu krajowego — al. 471 2354—2357
— 6. w przedmiocie spraw górniczych — al. 472 . . . 2357—2360
— 7. krajowej sprzedaży soli — al. 473 . . . . . 2360—2361
— 8. w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej w Wiszniowie osobnej gminy administracyjnej pod nazwą Łukowiec wiszniowski — w zastępstwie p. Onyszkiewicza — al. 580 2865
— 9. w przedmiocie przyzwolenia Radzie powiatowej w Brzeżanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 500.000 K. — w zastępstwie p. Onyszkiewicza — al. 584 2911
— 10. o zamierzonem powołaniu do życia akcyjnego Banku przemysłowego — al. 622 3377
— 11. o wyniku badań stosunków finansowych miast Brzeżany, Gorlice, Jaworów, Wadowice, Rohatyn — al. 623 . . . 3378

Przemawiał jako sprawozdawca przy pierwszem czytaniu sprawozdania o budżecie kraj. na r. 1910 2335
— j. w. w przedmiocie zamknięcia rachunków funduszu kraj. za r. 1908 2353
— w rozprawie nad nagłością wniosku pp. Laskowskiego, Lea, Kozłowskiego, Stapińskiego w sprawie sanacyi finansów kraj. . 2473
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie popierania przemysłu kraj. oraz o sprawozdaniu z czynności Departamentu II. Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1908 do 31. lipca 1909, z wyłączeniem wszelkich spraw, dotyczących szkolnictwa przemysłowego i handlowego — do wniosku III. komisyi . . . 2895
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów kraj. i o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. p. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego 3279
— j. w. komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu 4513

53. **Jampolski Kazimierz,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego.

Członek komisyi drogowej.
— „ reformy wyborczej.

Stronica

Wybrany do komisyi gminnej 2385
— „ „ prawniczej 4735

Sprawdzenie wyboru 2561

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Wasunga o przyjście z pomocą mieszkańcom gmin kilku powiatów, dotkniętym klęską gradobicia 2492

— uzasadniając wniosek w sprawie budowy drogi krajowej od miasteczka Narola powiatu Cieszanowskiego do miasteczka Niemirowa powiatu Rawskiego 2710

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o petycyach reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie i Towarzystwa kolei lokalnej Lwów (Kleparów) Jaworów w sprawie budowy kolei lokalnej z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa 4765

— j. w. nad sprawozdaniami Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Reprezentacyom powiatowym w Brzesku, Kolbuszowej, Bochni, Dąbrowie, Pilźnie, Wadowicach, Żywcu, Brzozowie, Łańcucie, Mielcu, Tarnobrzegu, Kamionce strum., Turce, Zaleszczykach, Podhajcach, Starym Samborze, Kołomyi, Kossowie, Złoczowie, Dobromilu, Dolinie, Tłumaczu, Brzeżanach, Gródku, Nisku, Czortkowie, Przemyślanach, Gorlicach, Krośnie, Cieszanowie 4868

Wniosek w sprawie budowy drogi kraj. od Narola powiatu cieszanowskiego do miasteczka Niemirowa powiatu rawskiego al. 553 . . . . . 2495, 2710

54. **Jaworski Władysław Leopold**, dr. praw, c. k. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.

Członek komisyi administracyjnej.
— „ prawniczej.
— „ wodnej.
— „ gminnej.

Wybrany do reformy wyborczej 4288

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej . . 3358

następnie w rozprawie szczegółowej do §. 1. — z poprawkami . 3367

55. **Jedynak Michał**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu ropczyckiego.

Członek komisyi drogowej.
— „ petycyjnej zastępca przewodniczącego.
— „ szkolnej.

Wybrany do komisyi reformy wyborczej zastępcą członka . . , 4288

Przemawiał popierając petycyę L. s. 4235 Bursy im. Jadwigi w Dębicy o subwencyę 2614

— j. w. L. s. 4236. Zarządu teatrów i chórów włościańskich o subwencyę 2615

— uzasadniając wniosek w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Wielopolki w powiecie ropczyckim 3159

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad Rubr. IV, V, VI, wydatków i dochodów budżetu kraj. na r. 1910 Dobroczynność, Oświata, Pomniki historyczne — z rezolucyą i poprawkami . . . 3975

— w rozprawie szczegółowej nad poz. 72 a) i 74 a) wydatków Rub. V. budżetu kraj. na r. 1910 subwencya nadzwyczajna dla dyrektorów teatrów m. Lwowa i m. Krakowa — z wnioskiem . . 4148

— j. w. — z rezolucyą — z wnioskiem formalnym co do jej traktowania 4160

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 — do swej rezolucyi 4477

Interpelacye a) do c. k. Komisarza rządowego:

— 1. w sprawie niezałatwienia rekursu konkurencyi kościelnej w Łączkach kucharskich 2695

— 2. w sprawie gospodarki lasem parafialnym w Małej . . 3722

— 3. w sprawie niezałatwionej prośby, wniesionej do c. k. Namiestnictwa przez Zwierzchność gminną w Ropczycach o obniżenie góry na gościńcu rządowym 3788

— 4. w sprawie przeprowadzenia dochodzeń przez c. k. Starostwo w Mielcu i Ropczycach w przedmiocie wypadku robotnika St. Kloca zajętego w browarze hr. Reja w Przecławiu 4265

Wniosek w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Wielopolki w pow. ropczyckim — al. 609 . . . . . 2593, 3159

— w sprawie utworzenia przystanku kolejowego dla ruchu osobowego w gminie Lubzina 2994

— w sprawie założenia krajowej szkoły koszykarskiej w powiecie ropczyckim 4852

56. **Jędrzejowicz Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu rzeszowskiego.

Członek komisyi drogowej.
— „ dla reform agrarnych, składa mandat. . . . 2442
— „ budżetowej.
— „ reformy wyborczej.
Zastępca członka Wydziału krajowego z całego Sejmu.
Członek Rady nadzorczej Banku krajowego.

Sprawozdawca komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego — al. 550 2699

— j. w. drogowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie ukrajowienia dróg | al. 605 3113

— j. w. o wniosku p. Szweda i tow. w sprawie podwyższenia subwencyi na drogę I. kl. Juraszów Rajcza-Ujsoły, w powiecie Żywieckim — al. 680. 4499

Przemawiał jako sprawozdawca Komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego 2703

— j. w. drogowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie ukrajowienia dróg 3123

następnie w rozprawie szczegółowej — czterokrotnie 3128, 3129, 3130, 3132

Stronica

Przemawiał w rozprawie nad odpowiedzią Wydz. kraj. na interpelacyę p. Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Baku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego . . . 4083

Wniosek w sprawie dotacyi funduszu pożyczkowego drogowego . 4683

57. **Kędzior Andrzej**, dyrektor kraj. biura melioracyjnego, poseł z gmin wiejskich powiatu mieleckiego.

Członek komisyi gospodarstwa krajowego.
— „ wodnej.
— „ budżetowej.

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Senyka w przedmiocie obwałowania Dniestru od gminy Uście do gminy Brzezina w powiecie żydaczowskim — al. 697 . . . 4767

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Senyka w przedmiocie obwałowania Dniestru od gminy Uście do gminy Brzezina w powiecie żydaczowskim . 4768

— uzasadniając wniosek w sprawie dotacyi funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościańskich 2503

— przy pierwszym czytaniu wniosku p. Skarbka i tow. o utworzenie stałego funduszu na melioracyę pastwisk i nieużytków gminnych — z wnioskiem formalnym 3601

— w rozprawie ogólnej nad Rub. I. i II. wyd. budżetu krajowego na r. 1910 na Reprezentacyę kraju i Zarząd 3834

— w rozprawie ogólnej nad Rub. IV, V, i VI, wydatków i dochodów budżetu krajowego na r. 1910 Dobroczynność, Oświata i Pomniki historyczne — z rezolucyą 3960

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydz. kraj w przedmiocie operacyi agrarnych z rezolucyą 4193

— następnie w rozprawie nad tą rezolucyą 4205

— j. w. komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. — z poprawką 4237

— j. w. gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydz. kraj. wego o melioracyach — jako generalny mowca za wnioskami komisyi — z rezolucyami 4299

Wniosek w sprawie dotacyi funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościańskich — al. 524 . . . . . 2447, 2503

— w sprawie użycia funduszu państwowego na popieranie chowu i zbytu bydła 4172

58. **Kiweluk Jan**, c. k. sekretarz sądu, poseł z gmin wiejskich powiatu husiatyńskiego.

Członek Wydz. kraj. z całego Sejmu.

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. o zamknięciu rachunków galic. fund. propinacyj. za r. 1908 tudzież o preliminarzach tegoż funduszu na r. 1910—al. 506 2388

— 2. o założeniu w Przedzielnicy krajowej osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt — al. 507 2390

— 3. w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c k. Sądu powiatowego

Stronica

w Busku a przydzielenia ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej — al. 508 2392

Sprawozdawca Wydz. kraj.

— 4. w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Sanniki i Mistyce z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni a przydzielenia tychże do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mościskach — al. 509 2392

— 5. w przedmiocie wydzielenia gminy Sapohów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mielnicy a przyłączenia jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Borszczowie — al. 510 2392

— 6. w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich w Zaborzu i Wulce mazowieckiej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej — al. 511 2392

— 7. w przedmiocie kreowania nowego sądu powiatowego w Chorostkowie — al. 628 3378

— 8. w przedmiocie kreowania nowego sądu w Husakowie—al. 629 3378

— 9. w przedmiocie wydzielenia gminy Juszczyna z okręgu Sądu powiatowego w Milówce a przydzielenia jej do okręgu c. k. Sąda powiatowego w Żywcu — al. 630 3379

— 10. w przedmiocie utworzenia c. k. sądu powiatowego w Zakopanem — al. 641 3846

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Kopyczyńcach . . . 2499

— j. w. nagłość i meritum wniosku w sprawie akcyzy od mięsa . 3648

— wnosząc o usunięcie z porządku dziennego 64. posiedzenia pierwszego czytania wniosków p. Skarbka i tow. w przedmiocie subwencyi na popieranie mleczarstwa, oraz o utworzenie stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gminnych — trzykrotnie . 3791

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. IV. wyd. budżetu kraj. na rok 1910 4119

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie powiększenia etatu personalu technicznego przy c. k. Namiestnictwie, jakoteż powiększenia liczby referentów znających język ruski w ministerstwie robót publicznych 4135

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 — z wnioskiem udzielenia subwencyi ruskim teatrom ludowym 4153

— w rozprawie szczegółowej nad wnioskiem i rezolucyą p. Makucha w przedmiocie subwencyi dla ruskiego Domu akademickiego . 4154

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. T. Starucha w przedmiocie niewydawania biletów kolejowych w ruskim języku . . . 4356

— upraszając o odroczenie załatwienia jego wniosku nagłego w sprawie ruskich szkół ludowych 4575

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie założenia jednej szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym we Lwowie . . 4606

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie nadużywania i złego interpretowania ustawy o akcyzie od mięsa przez organe skarbowe 3596

Stronica

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:

— 2. w sprawie urzędowania Rady gminnej w Suchosławie pow. Husiatyn 3596
— 3. w sprawie szkoły ludowej w Kopyczyńcach pow. Husiatyn 4135
— 4. w sprawie wyborów gminnych i urzędowania wójta w Hadyńkowcach pow. Husiatyn 4135
— 5. w sprawie nierozpisywania konkursów na posady nauczycielskie w okręgu Husiatyńskim i pomijanie Rusinów-nauczycieli przy tych posadach 4135
— 6. w sprawie nieustawowego rozdziału gminy Niżborek nowy i niezałatwienia wniesionych przez mieszkańców Niżborka nowego skarg 4135
— 7. w sprawie zabronienia c k. Starosty w Husiatynie na odbywanie prywatnej nauki w czytelni „Proświty“ w Chorostkowie 4852
— 8. w sprawie nieprawnego zaprowadzenia języka polskiego wykładowego w szkole ludowej w Mołczanówce, pow. Skałat . 4971

Wniosek w sprawie założenia gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Kopyczyńcach — al. 520 . . . . . 2352, 2499
— w sprawie zmiany postanowień ustawy cywilnej co do ewikcyi przy kontraktach kupna-sprzedaży bydła 2593
— nagły w sprawie akcyzy od mięsa 3596, 3648
— nagły w przedmiocie pomnożenia etatu personalu technicznego przy c. k. Namiestnictwie jak również pomnożenia liczby referentów umiejących po rusku przy c. k. Ministerstwie robót publicznych 4015, 4135
— nagły w sprawie ruskich szkół ludowych we Lwowie 4485, 4606, 4737

59. **Kleski Jan,** właściciel dóbr, poseł i burmistrz m. Kołomyi.

Członek komisyi drogowej.
— „ gospodarstwa krajowego.
— „ petycyjnej.

Wniosek w sprawie utworzenia funduszu dla udzielania miastom pożyczek na budowę budynków szkolnych 4265

60. **Kolischer Henryk,** dr. praw, właściciel dóbr, poseł Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie.

Członek komisyi górniczej.
— „ „ kolejowej.
— „ „ przemysłowej.
— „ „ wodnej, zastępca przewodniczącego.

Członek Rady nadzorczej Banku krajowego.

Sprawozdawca komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909. — al. 670 . . . . . 4408, 4424

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi. — jako generalny mowca za 2930
następnie w roprawie szczegółowej do: §. 6 2976
— w rozprawie nad odpowiedzią Wydz. krajow. na interpelacyę p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego . . 5059

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z d. 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38. 4399

— jako sprawozdawca komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 — z rezolucyami 4453, 4462

następnie w rozprawie szczegółowej do:

rezolucyi p. Tertila 4464
„ p. T. Starucha 4466
„ p. E. Mycielskiego 4470
„ p. Stapińskiego 4476

Wniosek własny i p. Bataglii i tow. w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dnia 20. grudnia 1905 Dz. u. kr Nr. 11. o zarządzeniach z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi 2994

— j. w. i tow. w przedmiocie uzupełnienia ustawy o poborze kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa 2994

61. **Kołpaczkiewicz Antoni**, gr. kat. Proboszcz, poseł z gmin wiejskich powiatu rawskiego.

Członek komisyi drogowej.
— „ „ gminnej.

Przemawiał zapytując Marszałka w sprawie ewentualnie odbyć się mającego posiedzenia Sejmu w dniu 18. stycznia 1910 . . 3596, 3650

— w rozprawie ogólnej oad sprawozdaniem komisyi drogowej o petycyi L. s. 5673/10 Wydz. powiat. w Rawie ruskiej o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I. kl. Rawa-Wulka mazowiecka-Mosty wielkie z 40% na 75%. . . 4760

— jw. komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowego dla kierowania obradami sejmowemi 5000

62. **Komorowski Stefan**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu samborskiego.

Sprawdzenie wyboru 2529

Wybrany kwestorem Izby 2385
— „ do komisyi petycyjnej 2385
— „ „ „ solnej 2385

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru członka komisyi wodnej 2767

63. **Korol Michał**, dr. praw, adwokat, poseł gmin wiejskich powiatu Żółkiewskiego.

Członek komisyi dyscyplinarnej z całego Sejmu.
— „ budżetowej, sekretarz.
— kraj. komisyi dla włości rentowych.
— Rady nadzorczej Banku krajowego.
— komisyi reformy wyborczej.

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz kraj. w przedmiocie powiększenia etatu Oddziałów: konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego 2325

Stronica

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie preliminarza kosztów utrzymania urzędów pośrednictwa pracy w r. 1910 2384

— w rozprawie nad propozycyą Wydz. krajow. w sprawie wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego 2517

— w rozprawie nad nagłością wnioku p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi 2667

— uzasadniając wniosek w sprawie zmiany §§. 2. i 28. ustawy o włościach rentowych 2709

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Skwarki i tow. o zaprowadzenie na galic. kolejach państwowych biletów jazdy z ruskimi napisami 2741

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Tuczapy powiatu jaworowskiego . 2903

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi — dla sprostowania faktów 2932

następnie oznajmiając, że posłowie należący do klubu ruskiego nie będą obecni przy głosowaniu na tą ustawą 2933
wreszcie w rozprawie szczegółowej do: §. 1 2935

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zarządzeń co do wykonania ustawy krajowej z dnia 20. grudnia 1905 odnośnie do koncesyj szynkarskich 2960

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej — do §. 1 3367

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na r. 1910 — dwukrotnie . 3442, 3675

następnie dla sprostowania faktów 3768

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu 4529

— j. w. komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowego dla kierowania obradami sejmowemi . . . 4987

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Batiatyczach . 2775
— 2. w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w szkole ludowej w Bielawińcach 3156

— 3. w sprawie budowy parafialnego domu mieszkalnego w Sierpach pow. Jaworowskiego 4423

— 4. w sprawie nieprawnego odebrania przez gminę Żółkiew połowę ogrodu od szkoły ludowej w Winnikach . . . 4485

— 5. w sprawie przewlekania z rozpisaniem wyborów do Rady miejskiej w Żółkwi i w sprawie marnotrawnej gospodarki Rady miejskiej i Magistratu tamże 4754

— 6. w sprawie traktowania ruskiego ludu w urzędowej „Gazecie lwowskiej“ 4852

Stronica

Interpelacye b) do Wydziału krajowego:

— w sprawie marnotrawnej gospodarki Magistratu i Rady gminnej w Żółkwi 4754

Wniosek w sprawie zmiany §§ 2 i 28 ustawy o włościach rentowych — al. 552 . . . . . 2495, 2709

— w sprawie zmiany regulaminu ruchu na kolejach 2655

— nagły w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Tuczapy powiatu jaworowskiego 2903

64. **Korytowski Juliusz,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.

Członek komisyi kolejowej
— „ solnej.
Kwestor Izby.

65. **Korytowski Witołd,** J. Ekscelencya, b. c. k. Minister Skarbu i właściciel dóbr, poseł m. Nowego Sącza.

Wybrany do komisyi budżetowej 2385

Sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie aktu darowizny przez Helenę hr. Mierową na rzecz kraju uczynionej al. — 561 2755

— j. w. o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie powiększenia etatu oddziałów konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego — al. 597 3057

— komisyi budżetowej z Rub. I. i II. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 Reprezentacya kraju i Zarząd 3799

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie powiększenia etatu oddziałów: konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego 3060

66. **Kozłowski Włodzimierz,** dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.

Członek komisyi wodnej, przewodniczący.
— „ budżetowej.

Sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich — al. 566. . 2761

— j. w. z Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 Akademia Umiejętności, Rada szkolna krajowa, Wydatki na publiczne szkoły ludowe 3947

— j. w. ze sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p. — al. 651 4160

— j. w. wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38. — al. 669 4390

— j. w. o wniosku własnym w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u. kr. — al. 701 4954

Przemawiał w rozprawie nad wnioskiem nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi . 2667

Stronica

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydz. krajow. w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich 2762

— w sprawie formalnej do sprawozdania komisyi administracyjnej o wnioskach poselskich i petycyach, domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i starostw powiatowych . . 2844

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie zapomogi dla pogorzelców m. Żydaczowa 2985

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi — jako generalny mowca za wnioskiem mniejszości komisyi . 3182

następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku pierwszego . 3248

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych i o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego 3324

— dla reformy wyborczej o wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej 3362

— uzasadniając wniosek w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z 14. marca 1875 dz. u. kr. Nr. 38. 3601

— popierając petycyę L. s 5704. Wydz. pow. Cieszanów w sprawie projektowanej kolei Jaworów-Lubaczów-Cieszanów-Płazów, ku granicy 3939

— w rozprawie nad odpowiedzią Wydz. kraj. na interpelacyę p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku kraj. w operacyach Banku parcelacyjnego 4091

— jako sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. V. Dział I. i II. budżetu kraj. na r. 1910 Akademia umiejętności, Rada szkolna kraj., wydatki na publiczne szkoły ludowe 4106

— j. w. z wnioskiem formalnym co do traktowania rezolucyj, zgłoszonych w przedmiocie funduszu szkolnego i sprawozdania Rady szkolnej kraj. 4158

— jako sprawozdawca komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p. 4162

— jako sprawozdawca komisyi wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38 — dwukrotnie 4400, 4405

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu 4635

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie zapomogi dla dotkniętych nędzą wskutek klęski gradowej mieszkańców gminy Bobrówka . 4745

— jako sprawozdawca komisyi wodnej o wniosku własnym w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u. kr. 4962

Stronica

Wniosek własny i pp. Laskowskiego, Lea, Stapińskiego i tow. nagły w sprawie finansów krajowych 2447

— nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców m. Żydaczowa . . 2985

— w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z 14. marca 1875 Nr. 38 Dz. u. kr. — al. 636 . . 3408, 3601

— nagły w sprawie pomocy dla mieszkańców gminy Bobrówki z przysiółkiem Horayskie, dotkniętych kleską gradową 4683

— nagły w sprawie zapomogi dla dotkniętych nędzą wskutek klęski gradowej mieszkańców gminy Bobrówka 4745

67. **Kraiński Wincenty,** dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Członek komisyi podatkowej.
— „ sanitarnej.
— „ gminnej.

Wybrany do komisyi reformy wyborczej, zastępcą członka . . 4288

Urlop czterodniowy 3373

68. **Kraiński Władysław,** dr. praw, prezes Tow. kredytowego ziemskiego, poseł z większych posiadłości obwodu przemyskiego.

Członek komisyi bankowej, zastępca przewodniczącego.
— „ kolejowej.

Sprawozdawca komisyi kolejowej o petycyach reprezentancyi powiatowej w Cieszanowie i Tow. kolei lokalnej Lwów (Kleparów) Jaworów w sprawie budowy kolei lokalnej z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa — al. 695 . 4761

Przemawiał popierając petycyę Kółka rolniczego w Przemyślu błonie i innych w sprawie kolei Przemyśl-Krasiczyn-Rymanów . 2654

— jako sprawozdawca komisyi kolejowej o petycyach reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie i Tow. kolei lokalnej Lwów (Kleparów) Jaworów w sprawie budowy kolei lokalnej z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa . . 4765

69. **Krężel Adam,** pisarz gminny, poseł z gmin wiejskich powiatu pilzneńskiego.

Członek komisyi administracyjnej.
— „ reform agrarnych.

Wybrany zastępcą członka komisyi reformy wyborczej . . . 4735

Przemawiał popierając petycyę L. s. 3699. Wydz. powiatow. Pilzno w sprawie ukrajowienia niektórych dróg w powiecie . 2484

— j. w. L. s. 4453. Gminy Brzostek o dodatek gminny od napojów spirytusowych 2692

— uzasadniając wniosek w sprawie podwyższenia subwencyi na budowę drogi Pilzno-Szynwald 3159

Interpelacye a) do c. k. Komisarza rządowego:

— 1. w sprawie bezpośredniego połączenia pocztowego między miastami Brzostek-Kołaczyce 2736

— 2. w sprawie załatwienia spraw przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie 2994

Stronica

Interpelacye do c. k. kom. rządowego:

— 3. w sprawie należytości Stanisława Cwika za budowę szkoły w Pilznie 2995

— 4. w sprawie zniesienia rewizorów bydła 3722

— 5. w sprawie funkcyonowania c. k. geometrów ewidencyjnych 4015

— 6, w sprawie zbudowania podjazdu kolejowego w Czarnej . 4172

— 7. w sprawie wyborów do Rady szkolnej miejscowej w Mokrem pow. Pilzno 4754

— 8. w sprawie zapomogi dla ludności włościańskiej dotkniętej klęskami elementarnemi 4754

— 9. w sprawie propinacyi 4852

Wniosek w sprawie podwyższenia subwencyi na budowę drogi Pilzno-Szynwałd — al. 608 . . . . . 2593, 3159

— w sprawie zniesienia opłaty należytości spadkowej od realności, nieprzewyższającej wartości 3.000 K. 2695

— w przedmiocie obłożenia przez c. k. Rząd wyłącznościami górniczemi terenów kryjących skarby podziemne w Galicyi . . 4422

70. **Krynicki Bohdan**, doktor praw, c. k. wiceprezydent sądu, poseł z gmin wiejskich powiatu bohorodczańskiego.

Członek komisyi gospodarstwa krajowego.

— „ wodnej, sekretarz.

Wybrany do komisyi reformy wyborczej, zastępcą członka . . 4288

71. **Krysowaty Oleksa**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu zbaraskiego.

Członek komisyi solnej.

Ściganie karno-sądowe, cofnięcie tegoż 2317, 2989

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1908 — jako generalny mowca przeciw 2676

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego:

— w sprawie niewłaściwego postępowania konduktora na kolei państwowej im. Karola Ludwika 3156

Wniosek w sprawie założenia szkoły tkackiej w Zbarażu lub w Koszlakach 2695

— o założenie w Zbarażu gimnazyum z ruskim językiem wykładowym 4044

72. **Krzeczunowicz Aleksander**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu brzeżańskiego.

Członek komisyi petycyjnej.

— „ podatkowej.

— „ solnej.

— „ budżetowej.

Wybrany do komisyi reformy wyborczej 4288

Ściganie karno-sądowe 4851

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych i o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego 3297

— j. w. wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38. — z poprawką 3497

— następnie w rozprawie szczegółowej — z poprawką . . . 4404

— j. w. bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj dotyczącem wykonywania patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych — z rezolucyą 4656

— j. w. o wniosku p. Landaua i tow. w przedwiocie petycyi Związku ekonomicznego urzędników w Krakowie w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej — z poprawką 5022

Urlop trzydniowy i ponownie trzydniowy 3373, 3720

73. **Krzysztofowicz Mikołaj**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu kołomyjskiego.

Członek komisyi administracyjnej.

— „ gospodarstwa krajowego.

Sprawozdawca większości komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi puństwami bałkańskiemi al. 607. . . 3133, 3160

— j. w. o wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i p Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki Al. 668. 4382

Przemawiał jako sprawozdawca większości komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi — dwukrotnie 3236, 3249

wreszcie do rezolucyi pp. Maryewskiego i Marszałkowicza . . 3255

— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i p. Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki 4388

74. **Kurowiec Jan**, doktor medycyny, poseł z gmin wiejskich powiatu kałuskiego.

Członek komisyi gospodarstwa krajowego.

— „ górniczej.

— „ sanitarnej.

Kwestor Izby.

Wybrany do komisyi wodnej 2767

— „ „ reformy wyborczej, zastępcą członka . . 4288

Sciganie karno-sądowe 3415, 4265

Zaniechanie karno-sądowego ścigania 2317

Przemawiał popierając petycyę L. s. 3489 gminy Uhrynowa o wybudowanie mostu na rzece Łomnicy w Dobrowlanach . . . 2350

Stronica

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. o krajowej sprzedaży soli — z wnioskiem o usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego 2360

— j. w. o włościach rentowych — z wnioskiem usunięcia tego sprawozdania z porządku dziennego 2364

— j. w. o melioracyach — z wnioskiem jak wyżej 2371

— j. w. z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy za rok 1908 i I. półrocze roku 1909 2383

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Oleśnickiego w sprawie wezwania Rady szkolnej kraj. do bezzwłocznego wypełnienia uchwały Sejmu z 5. listopada 1908 2455

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Wasunga o przyjście z pomocą mieszkańcom licznych gmin kilku powiatów, dotkniętym klęską gradobicia 2491

— uzasadniając wniosek w sprawie przekształcenia szkoły przemysłowej uzupełniającej w Kałuszu na szkołę przemysłowo-handlową 2500

— j. w. w sprawie przekształcenia dwóch sześcioklasowych szkół ludowych w Kałuszu na 3, a względnie 4 klasowe szkoły wydziałowe 2501

— w rozprawie oólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach — z wnioskiem przejścia do porządku dziennego . . 2572

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Makucha w sprawie przymusowego sprowadzania robotników sezonowych 2590

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego — z rezolucyą 2700

— j. w. gospodarstwa krajowego o wniosku p. Kędziora, dotyczącym dotacyi funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościańskich — z poprawką 2758

— j. w. budżetowej o wniosku nagłym p. Stanisława Henryka Badeniego w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Radziechowa i wniosku nagłym p. Sali w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Łopatyna — z wnioskiem 2791

— j. w. sanitarnej o petycyi lwowskiego Towarzystwa ginekologicznego w sprawie kursów wakacyjnych dla położnych . . 2801

— j. w. Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) na pobór opłaty gminnej od psów . . . 2818

— j. w. komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydz. kraj. o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie, o kraj. zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o objęciu w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej i o popieraniu ogrodnictwa — z rezolucyą 2836, 2841

— w rozprawie nad nagłością wniosków pp. Adama i Lewickiego w sprawie uprzywilejowania podatkowego Stow. zarobkowych i gospodarczych 2999

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1908 i preliminarzu tego funduszu na rok 1910 . . 3034

— o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie powiększenia etatu oddziałów: konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego 3058

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydz. kraj., dotyczącem budowy zakładu dla umysłowo-chorych w Kobierzynie 3070

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie ukrajowienia dróg — z rezolucyami 3123

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydz. kraj., usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarzy budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na r. 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i płac służbowych — z wnioskiem opuszczenia 2 wniosku komisyi 3406

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie ograniczenia lub całkowitego odebrania wolnego poboru surowicy solnej mieszkańcom powiatu kałuskiego i dolińskiego dla pielęgnowania chowu bydła 3645

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. II. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na Zarząd — z rezolucyą 3841

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na Sprawy zdrowotne, wraz z budżetami kraj. szpitala pow. we Lwowie, zakładu kulparkowskiego i szpitala św. Łazarza w Krakowie — z rezolucyami i poprawką 3886

— w rozprawie nad wnioskiem p. Dembowskiego o udzielenie subwencyi kom. kraj. kongresu hygieny szkolnej w Paryżu . . 3926

— co do fromalnego traktowania jego rezolucyi, zgłoszonej w rozprawie ogólnej nad Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 Sprawy zdrowotne 3931

— w rozprawie nad petycyą L. s. 5597 Tow. Szpitala św. Zofii we Lwowie 3932

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli — z rezolucyami 4209

— j. w. gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydz. kraj. o melioracyach — z rezolucyami 4284, 4324

— następnie dla sprostowania faktów 4306

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909 — z rezolucyą 4363

następnie w rozprawie szczegółowej — z poprawką do wniosku drugiego 4365

— j. w. kolejowej o wniosku p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową — z wnioskiem 4488

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie wyborów do Rady powiatowej w Kałuszu 4737

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o petycyi L. s. 5.673/10 Wydz. pow. w Rawie ruskiej o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I kl. Rawa-Wulka mazowiecka-Mosty wielkie z 40% na 75% 4759

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Reprezentacyi powiatowej w Brzozowie 4898

Stronica

Przemawiał w rozprawie sz. zegółowej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Reprezentacyi powiatowej w Dolinie 4931

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej z wniosku p. Kozłowskiego w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. ust. kraj. 4959

— j. w. komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim . . . 5014

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie sprzedaży budynku w Nowicy powiatu kałuskiego na karczmę zamiast na szkołę. 2448

— 2. w sprawie zabraniania wypasu bydła w lasach kameralnych w kałuskim powiecie 2594

— 3. w sprawie zabraniania poboru surowicy niektórym mieszkańcom pow. kałuskiego 2594

— 4. w sprawie odroczenia wyborów Zwierzchności gminnej w Krzyworówni 2594

— 5. w sprawie kierownika szkoły w Wierzchni 2594

— 6. w sprawie wydawania przez Starostwo w Kosowie „Dziennika urzędowego“ w polskim języku 2594

— 7. w sprawie ukarania niektórych osób w Krzyworówni i Jasienowie górnym 2594

— 8. w sprawie sprowadzania sezonowych robotników rolnych przez żandarmów na polecenie c. k. Starostwa w Kałuszu . 2594

— 9. w sprawie utrudnień w wydawaniu kart łowieckich . . 2594

— 10. w sprawie prześladowania włościan przy odbiorze drzewa z lasów kameralnych 2594

— 11. w sprawie zabraniania włościanom z Mizunia wypasu owiec w lasach kameralnych 2594

— 12. w sprawie założenia składu drzewa opałowego w Kałuszu . 2594

— 13. w sprawie skrzywdzenia włościanina Daniela Chomyszyna w Nowosiółce przez Zarząd dóbr państw. w Mizuniu . . 2594

— 14. w sprawie ignorowania ruskiego języka przez Starostwo w Dolinie 2656

— 15. w sprawie zarządzenia w celu zebrania pieniędzy na dokończenie cerkwi 2995

— 16. w sprawie prowokacyjnego postępowania Dra Kalmusa przeciw uczuciom ruskiej religii w pow. kałuskim 2995

— 17. w sprawie obsady kierownictwa w 6 kl. szkole żeńskiej w Dolinie 3271

— 18. w sprawie znieważania ruskiej mowy przez c. k. Sąd powiatowy w Wojnanowie 3344

— 19. w sprawie urzędowania p. Kazimierza Wajdowskiego c. k. Starosty w Kałuszu 3471

— 20. w sprawie postępowania wójta Czupki i pisarza gminnego Daniowa w gminie Zawój, pow. Kałusz 3656

— 21. w sprawie przewlekania załatwienia rekursów w sprawie wyborów Rady gminnej Chocieniu, Tyżyłowie, i Petronce . 4098

Stronica

Interpelacye do c. k. kom. rządowego:

— 22. w sprawie zwlekania z załatwieniem protestu dotyczącego wyborów Rndy gminnej w Tomaszowcach, pow. kałuskiego 4172

— 23. w sprawie pokrzywdzenia gmin kałuskiego i dolińskiego powiatu przy poborze serwitutów drzewa i paszy, przy sprzedaży drzewa i wynajmywania paszy w lasach państwowych przez c. k. zarządy kameralne 4265

— 24. w sprawie pokrzywdzenia Stefana Mamyczki, gospodarza w Grabowej pow. dolińskiego przez c. k. zarząd dóbr w Łopiance 4265

— 25. w sprawie zniszczenia drzew śliwkowych w pow kałuskim 4485

— 26. w sprawie uchylenia się Dyrekcyi domen od obowiązku utrzymania dróg w pow. kałuskim 4512

— 27. w sprawie nadużyć c. k. Starosty w Kałuszu . . . 4512

— 28. w sprawie nieustawowego ułożenia listy wirylnych głosów w grupie wiejskich gmin do zbliżających się wyborów do Rady pow. przez c. k. Starostwo w Kałuszu . . . 4579

— 29. w sprawie przeszkód w sprzedaży drzewa opałowego i odpadków lasowych przez c. k. zarząd dóbr skarbowy w Kałuszu, włościanom gmin Tużyłowa i Hołynia pow. kałuskiego 4684

— 30. w sprawie przewlekania ukonstytuowania Rady gminnej w Chocieniu 4684

— 31. w sprawie gospodarza R. Lewickiego w Chocieniu . . 4755

— b) do Wydziału krajowego:

— 1. w sprawie zamknięć rachunków kasy powiatowej w Dolinie 2594

— 2. w sprawie lustracyi szpitala w Lubaczowie 2695

— 3. w sprawie pobierania lichwiarskich odsetek przez Kasę pow. w Dolinie 3271

— 4. w sprawie nieustawowego ułożenia listy wirylnych głosów w grupie wiejskich gmin do zblizających się wyborów do Rady pow. przez c. k. Starostwo w Kałuszu . . . 4579

— 5. w sprawie bagien nadniestrzańskich w Samborze . . 4755

Wniosek w sprawie przekształcenia dwóch sześcioklasowych szkół ludowych w Kałuszu na 3, a względnie 4-klasowe szkoły wydziałowe — al. 522 . . . . . 2352, 2501

— w sprawie przekształcenia szkoły przemysłowej dopełniającej w Kałuszu na szkołę przemysłowo-handlową — al. 521 . . . 2352, 2500

— nagły w sprawie ograniczenia albo całkowitego odebrania wolnego poboru surowicy solnej mieszkańcom pow. Kałuskiego i Dolińskiego dla pielęgnowania chowu bydła 3414, 3645

— nagły w sprawie nadchodzących wyborów do Rady powiatowej w Kałuszu 4578, 4737

75. **Landau Ignacy,** adwokat, doktor praw, poseł m. Krakowa

Członek komisyi podatkowej.

— „ prawniczej, sekretarz.

— „ solnej.

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej w miastach 2504

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o wniosku własnym w przedmiocie petycyi Związku ekonomicznego urzędników w Krakowie w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej — z poprawką . . 5018
Wniosek w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej w miastach — al. 526 . . . . . 2447, 2504

76. **Laskowski Kazimierz**, c. k. Radca dworu, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.

Członek komisyi administracyjnej, przewodniczący.
— „ szkolnej.
— „ reformy wyborczej.

Sprawozdawca komisyi administracyjnej o wnioskach poselskich i petycyach, domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i starostw powiatowych — al. 578 2842

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Lewickiego w sprawie przedłożenia projektu ustawy o reformie wyborczej do Sejmu kraj. 2466

— w rozprawie nad nagłością wniosku własnego i pp. Lea, Kozłowskiego, Stapińskiego w sprawie sanacyi finansów kraj. . . 2473
następnie uzasadniając meritum wniosku 2474

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi — z wnioskiem formalnym , ... 2637

następnie składając oświadczenie imieniem klubu prawicy sejm. 3239

— jako przewodniczący komisyi administracyjnej odpowiadając na zapytanie pp. Tracza i Skołyszewskiego w sprawie załatwienia wniosku p. Tracza o zamykanie szynków w niedziele i święta . 2778

— wnosząc o zwrócenie komisyi administracyjnej jej sprawozdania o wnioskach poselskich i petycyach, domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i starostw powiatowych . 2842

— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o wnioskach poselskich i petycyach domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i starostw powiatowych 2844

— w rozprawie nad wnioskiem p. Oleśnickiego i tow. w przedmiocie ustawy z 20. grudnia 1905 dotyczącej koncesyj szynkarskich . 2964

— wnosząc o przedłużenie w myśl §. 18. regulaminu terminu do 3 dni na rozprawy nad budżetem kraj. 4008

Wniosek nagły własny i pp. Lea, Kozłowskiego, Stapińskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów kraj. 2447

77. **Leo Juliusz**, dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, prezydent i poseł miasta Krakowa.

Członek komisyi bankowej, przewodniczący.
„ budżetowej, I. zastępca przewodniczącego.
„ reformy wyborczej.
„ gminnej.

Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. VI. wyd. i doch. budżetu kraj. na r. 1910 — Pomniki historyczne 3957

— komisyi gminnej o petycyi gminy m. Krakowa w sprawie noweli do §§. 4. i 16. ustawy budowniczej dla m. Krakowa z dnia 18.

Stronica

lipca 1883 r. L. 63. Dz. ust. i rozp. kraj. — al. 690 . . . 4731

Sprawozdawca komisyi bankowej o wniosku p. Landaua i tow. w przedmiocie petycyi Związku ekonomicznego urzędników w Krakowie w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej - al. 709 5016

Przemawiał w rozprawie nad propozycyą Wydz. kraj. w sprawie wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku kraj. 2518

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej — jako mowca generalny za wnioskiem komisyi 3364

następnie w rozprawie szczegółowej do §. 3 3368

— w rozprawie nad odpowiedzią Wydz. kraj. na interpelacyę p, T. Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku kraj. w operacyach Banku parcelacyjnego 4052

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydz. kraj w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w kwocie 100.000 koron 4495

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu — do wniosku 3 komisyi 4642
następnie do wniosku 4 komisyi 4651

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej w sprawie przyłączenia gminy Ludwinów, obszaru dworskiego Ludwinów, oraz gminy Dąbie do m. Krakowa . . . 4728

— jako sprawozdawca komisyi bankowej o wniosku p. Landaua i tow. w przedmiocie petycyi Związku ekonomicznego urzędników w Krakowie w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej 5028

Wniosek własny i p. Laskowskiego, Kozłowskiego, Stapińskiego i tow. nagły w sprawie sanacyi finansów krajowych . . . 2447

78. **Lewakowski Zygmunt,** przedsiębiorca, poseł z gmin wiejskich powiatu staro-samborskiego.

Członek komisyi drogowej.
— „ górniczej.
— „ przemysłowej.
— „ dyscyplinarnej z kuryi gmin wiejskich.

79. **Lewicki Konstanty,** doktor praw, adwokat kraj., poseł z gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego.

Członek komisyi bankowej.
— „ podatkowej.
— „ szkolnej.
— „ budżetowej.
— „ reformy wyborczej, sekretarz.

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 4735

Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. III. poz. 7. wyd. i 2. doch. budżetu kraj. na r. 1910 Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie 3864

Stronica

Sprawozdawca o zamknięciu funduszu budowy kraj. Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie — al. 700. 4854

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie powiększenia etatu oddziałów: konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego 2324

— j. w. w przedmiocie zmiany aktu darowizny, przez Helenę hr. Mierową na rzecz kraju 2330

— j. w. z czynności w zakresie przemysłu kraj. 2356

— j. w. o krajowej sprzedaży soli 2361

— j. w. w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego — z wnioskiem usunięcia tego sprawozdania z porządku dziennego 2363

— j. w. w przedmiocie operacyi agrarnych — z wnioskiem jak wyżej 2374

— j. w. w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O. Bujwida w Krakowie — j. w. 2388

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Oleśnickiego w sprawie wezwania Rady szkolnej kraj. do bezzwłocznego wypełnienia uchwały Sejmu z 5. listopada 1908 2452

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie przedłożenia projektu ustawy o reformie wyborczej do Sejmu kraj. — dwukrotnie 2462, 2471

— w rozprawie nad nagłością wniosku pp. Laskowskiego, Lea, Kozłowskiego i Stapińskiego w sprawie sanacyi finansów kraj. . 2474

— w rozprawie nad propozycyą Wydz. kraj. w sprawie wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku kraj. — z wnioskiem, dwukrotnie 2515, 2519

— z wnioskiem o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Sandulaka i tow. z dnia 23. października 1908 w sprawie zakazu c. k. Starostwa w Nadwórnie wydawania książeczek robotniczych mieszkańcom gminy Jabłonicy 2607

— przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie założenia nowych szkół średnich z językiem wykładowym ruskim 2619

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów. kraj. za r. 1908 . . . 2668

— popierając petycyę przedmieścia gródeckiego we Lwowie o zaprowadzenie 2 ruskich szkół ludowych 2691

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o petycyi gminy Bukaczowce o utworzenie Sądu pow. w Bukaczowcach, tudzież o petycyi gminy Hryhorów o wydzielenie jej z powiatu sadowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego Sądu pow. w Bukaczowcach 2795

— j. w. szkolnej o wniosku p. ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego 2804

następnie dla sprostowania faktów 2857

— j. w. sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie Bobowa (pow. Grybów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa — jako generalny mowca za 2823

— j. w. komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie popierania przemysłu kraj. oraz o sprawozdaniu z czynności Departamentu II. Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1908 do 31.

Stronica

lipca 1909, z wyłączeniem wszelkich spraw, dotyczących szkolnictwa premysłowego i handlowego — jako generalny mowca przeciw 2882

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Knihynicze pow. rohatyńskiego 2903

— przy pierwszem czytaniu wniosku p. Schätzla i tow. w sprawie powołania „Kraj. Biura pośrednictwa parcelacyjnego“ — z wnioskiem formalnym 2914

— uzasadniając wniosek w sprawie zmiany §. 13. ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19 . . . 2914

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o wniosku p. Battagli i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi — z wnioskiem o przejście do dorządku dziennego 2917

następnie w rozprawie szczegółowej do:

§. 4. — z wnioskiem o odesłanie do komisyi 2941

§. 7. 2978

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie podatkowego uprzywilejowania stowarzyszeń 2995, 3002

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i t d. gminom: Korczyna, Grzymałów, Kopyczyńce, Mosty wielkie, Brzesko, Lisko, Błażowa, Łańcut, Czortków, Krościenko, Sieniawa i Wadowice 3017

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. dotyczącem rozdziału kwoty $2^1/_4$ miliona koron pomiędzy miasta posiadające wyłączne prawo propinacyi 3025

— j. w. bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności i zmiany statutu Banku kraj. 3099

— komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów kraj. i o przedłożeniu rządowem dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220. dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego 3287

— z zapytaniem do Marszałka kraj. w sprawie ustawy łowieckiej . 3379

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu kraj. na r. 1910 3416

— z protestem przeciw umieszczeniu na porządku dziennym wniosku p. Skarbka i tow. w przedmiocie założenia kraj. zakładu ubezpieczenia bydła od wypadków i zarazy 3536

następnie z wnioskiem formalnym 3542

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910 3635

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Dmytrów, pow. Kamionka strumiłowa . . 3647

— j. w. Domażyr 3647

— j. w. Synowódzko wyżne 3781

Stronica

Przemawiał zapytując Marszałka kraj. w sprawie korespondencyi sejmowej 3788

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na sprawy zdrowotne wraz z budżetami kraj. szpitala pow. we Lwowie, zakładu kulparskiego i szpitala ś-go Łazarza w Krakowie — z rezolucyą 3897

— w rozprawie nad poprawką p. Kurowca do poz. 24. wyd. Rub. III. budżetu kraj na r. 1910 subwencya dla Narodnej licznyci we Lwowie 3925

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. IV, V. i VI. wyd. i doch. budżetu kraj. na r. 1910 Dobroczynność, Oświata, Pomniki historyczne — jako generalny mowca przeciw wnioskom komisyi . 4030

następnie dla sprostowania faktów 4112

— popierając petycyę L. s. 5770. gminy Wołodź, pow. Brzozów o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania A. Dutki . . 4074

— zapytując Marszałka kraj. w sprawie znieważenia p. T. Starucha przez osobę nienależącą do składu Sejmu, oraz jakie środki zostaną użyte, aby się podobny wypadek na przyszłość nie powtórzył 4076

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 do poz 16 a) subwencya dla pryw. gimn. żeńskiego SS. Bazylianek we Lwowie 4139

— j. w. do poz. 87 subwencya dla Tow. „Wyższy instytut muzyczny we Lwowie — z wnioskiem 4147

— j. w. z rezolucyą w sprawie budowy ruskiego teatru we Lwowie 4156

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej w przedmiocie operacyi agrarnych 4182

następnie do rezolucyi p. Kędziora 4205

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentancyi pow. z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr 21. — do art. I. 4257

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydz. kraj. o melioracyach — jako generalny mowca przeciw wnioskom komisyi 4297

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. T. Starucha w sprawie niewydawania biletów jazdy na kolejach w Galicyi w języku ruskim 4352

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności Departamentu VI. Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1808 do 30. czerwca 1909 i do wniosku 2-go — z poprawką 4365

do wniosku 3-go 4368

do wniosku 5-go 4369

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38 4391

następnie w rozprawie szczegółowej — z poprawką 4405

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 — jako generalny mowca przeciw wnioskom komisyi 4443

Stronica

Przemawiał następnie w rozprawie szczegółowej do swoich rezolucyj 4467, 4468

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o wniosku p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową . 4488

— j. w. administracyjnej o petycyi gminy m. Lwowa w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej z 18 grudnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 48. ex 1883 o zniesieniu prawa propinacyjnego w mieście Lwowie 4507

— j. w. w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu 4549

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie założenia jednej szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym we Lwowie 4606

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. dotyczącem wykonywania patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla spółek rolniczych — do wniosku 1 komisyi . 4707

— następnie do wniosku 4 komisyi 4718

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od gminnych dodatków do podatków 4736

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie wyboru do Rady pow. w Kałuszu, jako generalny mowca przeciw nagłości 4743

— popierając petycyę L. s. 6098. g. Stanimierz o wyłączenie z okręgu Sądu pow. w Glinianach a przyłączenie do Przemyślan . . 4751

— j. w. L. s. 6102. w sprawie projektu Rady kultury krajowej . 4752

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej w przedmiocie petycyi L. s. 5.348/10 Wydz. pow. we Lwowie o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I. kl. Krasów-Wybranówka z 50% na 75% 4756

— j. w. administracyjnej o wniosku nagłym p. Skołyszewskiego w przedmiocie uchwalenia projektu ustawy o zezwoleniu gminom wiejskim i miejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych 4838

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie bezprawnych uchwał rady szkolnej miejscowej i rady gminnej w Zamarstynowie . 4963

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowego dla kierowania obradami sejmowemi 4987

i ponownie 5000

— j. w. komisyi bankowej o wniosku p. Landaua i tow. w przedmiocie petycyi Związku ekonomicznego urzędników w Krakowie w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej 5027

Interpelacye a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie naruszenia praw języka ruskiego przez funkcyonaryuszów c. k. państwowych kolei żelaznych w Galicyi . 2352

Stronica

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:
— 2. w sprawie nieustawowego postępowania c. k. Rady szkolnej okręgowej w Drohobyczu wobec ruskiego nauczycielstwa . 3083
— 3. w sprawie nieprawnego zaprowadzenia polskiego języka wykładowego w szkole ludowej w Nadorożniowie . . 3271
— 4. w sprawie zaniechania regulacyi Świcy w gminie Sulatycze 3271
— 5. w sprawie bezprawnego unieważnienia aktu licytacyi polowania gminnego w Rakowcu 3414
— 6. w sprawie protegowania przez Starostwo w Dolinie naczelnika gminy Karola Ilnickiego 3414
— 7. w sprawie bezpodstawnego zawieszenia w urzędowaniu naczelnika gminy Andrzeja Kondradiuka w Łahodowie . . 3414
— 8. w sprawie nierozpisywania dopełniających wyborów do Rady gminnej w Łachodowie 3414
— 9. w sprawie nieprawnego ukonstytuowania miejscowej Rady szkolnej w Łahodowie 3414
— 10. w sprawie zaprowadzenia ruskiego języka wykładowego w szkole w Krzeczowicach 3414
— 11. w sprawie wyborów do Rady powiatowej w Brzeżanach . 3596
— 12. w sprawie budowy szkoły dla gmin Duliby i Grabowiec pow. Stryj 3846
— 13. w sprawie nadużyć popełnionych na posterunku żandarmeryi w Tucholce na szkodę mieszkańców gm. Pławie pow. stryjskiego 4015
— 14. w sprawie gospodarki gminnej w Kniażdworze . . . 4485
— 15. w sprawie nadużyć przy wyborach gminnych w gminie Dorożowie powiat Sambor 4610
— 16. w sprawie nadużycia władzy ze strony c. k. Starostów we wschodniej Galicyi z powodu zakazu wydawania książek robotniczych robotnikom rolnym 4852
— 17. w sprawie języka wykładowego w szkole ludowej w Narajowie, pow. Brzeżany 4971
b) do Wydziału krajowego:
— 1 w sprawie gospodarki Karola Ilnickiego naczelnika gminy Roztoczki 3414
— 2. w sprawie gminnej lustracyi w Sokołówce pow. Złoczów . 3414
Wniosek nagły w sprawie przedłożenia projektu ustawy o reformie wyborczej do Sejmu krajowego 2447
— w sprawie zmiany §. 13. ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19 — al. 587 . . . . . 2609, 2914
— nagły w sprawie uprzywilejowania podatkowego Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych 2735, 2995
— nagły o pomoc dla mieszkańców gminy Kuhinicze, dotkniętych klęską elementarną pożaru 2775, 2903
— w sprawie ruskich paralelek w szkole ludowej w Kutach . . 3083
— nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Dmytrów, pow. Kamionka strum. 3535, 3646
— nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Domażyr, pow. grodeckiego 3535, 3647

Stronica

— Wniosek nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Synowódzko wyżne 3656, 3781

— nagły w sprawie nieprawnych uchwał Rady szkolnej miejscowej i Rady gminnej w Zamarstynowie 4754, 4963

80. **Loewenstein Natan,** dr. praw, adwokat krajowy, poseł m. Lwowa.

Członek komisyi bankowej.
— „ podatkowej, zastępca przewodniczącego.
— „ budżetowej.
— „ reformy wyborczej.

Sprawozdawca komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie — al. 613 . . . 3274

— j. w. dla reformy wyborczej o wniosku p. Tertila i tow. w sprawie permanencyi kom. sejm. dla reformy wyborczej al. 617 . 3357

— j. w. Komisyi budżetowej z Rub. III. poz. 4. wyd. i poz. 1. doch. budżetu kraj. na r. 1910 krajowy szpital powszechny we Lwowie 3849

— j. w. komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu al. 684 . . . . . 4512, 4579, 4611

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi bankowej o sprawozdan. Wydz. kraj. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie . . 3276

— j. w. dla reformy wyborczej o wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej . 3364
następnie w rozprawie szczegółowej 3367

— j. w. komisyi budżetowej o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu 4618
następnie w rozprawie szczegółowej — do wniosku 1 komisyi . 4637
„ „ „ „ „ 2 „ . 4641
„ „ „ „ „ 4 „ . 4654

81. **Lubomirski Andrzej** książę, właściciel dóbr. dziedziczny członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.

Członek komisyi przemysłowej, przewodniczący.
— „ „ wodnej.

Przemawiał uzasadniając wniosek własny i p. Starzyńskiego i tow. o przerachowanie baremu taryfowego c. k kolei państwowych przez kolej żelazną Lwów-Bełzec (Tomaszów) i ulepszenie rozkładu jazdy na tej ostatniej 2965

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu — z rezolucyą . . . 4525

Wniosek własny i p. Starzyńskiego i tow. o przerachowanie baremu taryfowego c. k. kolei państw. przez kolej Lwów-Bełzec — al. 590 . . . . . 2816, 2965

82. **Lubomirski Kazimierz,** książę, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Myślenickiego.

Członek komisyi kolejowej.
— „ „ wodnej.
— „ „ reform agrarnych.

Urlop ośmiodniowy 2483

Stronica

83. **Łazarski Józef,** doktor, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wybrany do komisyi sanitarnej 2385

Urlop sześciodniowy 3373

84 **Maiss Ferdynand,** dr. praw, adwokat i burmistrz m. Bochni, poseł miast Bochnia-Wadowice.

Członek komisyi administracyjnej.

— „ prawniczej, przewodniczący.

— „ solnej.

— „ dyscyplinarnej z kuryi miast i Izb handlow.

Rewident sejmowy.

Sprawozdawca Komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. o kraj. funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1-go marca 1908 do 30-go czerwca 1909. al. 544 2679

— j. w. w przedmiocie zmiany granic m. Lwowa i okręgu Reprezentacyi pow. we Lwowie przez wyłączenie z obszaru dworskiego Kulparków część I. kilku parcel gruntowych i wcielenie ich do gminy m. Lwowa — al. 558 2718

— j. w. prawniczej o petycyi Antoniego Dominikowskiego, c. k. zarządcy podatkowego, w przedmiocie zwrotu kwoty 1000 kor. nadpłaconej do kasy szpitala św. Łazarza w Krakowie . . . 2793

— j. w. o petycyach gmin Dąbrówki morskiej, Grobli, Popędzyny, Barczkowa, Wrzępi, Strzelec małych, Strzelec wielkich, Uścia solnego, Cerekwi i Niedar o utworzenie Sądu powiatowego w Uściu solnem 2868

— j. w. administracyjnej w porozumieniu z komisyą budżetową o sprawozdaniu Wydz. kraj. z 31. lipca 1909 w przedmiocie założenia w Przedzielnicy krajowej Osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt — al. 598 3062

— j. w. o petycyi m. Krakowa w przedmiocie nadania prawa poboru opłat od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. p. — al. 612 3272

— j. w. prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamenta VI. Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909 — al. 667 4326, 4363

— j. w. administracyjnej w zastępstwie p. Schatzla o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Myślenicach na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 70.000 K na pokrycie kosztów dokończenia budowy dróg — al. 681 4500

— j. w. o petycyi m. Krakowa w przedmiocie podwyższenia opłat gminnych od spirytusu, piwa i miodu — al. 682 . . 4503

— j. w. gminy Lwowa w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy kraj. z 18. grudnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 48. ex 1883 o zniesieniu prawa propinacyjnego w m Lwowie — al. 683 . 4506

— j. w. gmin miejskich miast: Bełza, Bochni, Brodów, Dobromila, Grybowa, Drohobycza, Jarosławia, Jasła, Kołomyi, Krosna Lubaczowa, Myślenic, Nowego Targu, Pilzna, Podgórza, Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Sanoka, Starego Sącza, Skawiny, Sokala, Starego Sambora, Stryja, Tarnopola, Tarnowa, Wieliczki, Żółkwi, Złoczowa, Wadowic, Jaworowa, Rohatyna, Brzeżan, Gorlic i Gród-

Stronica

ka Jagiellońskiego w przedmiocie nadania im prawa poboru dodatków od spirytusu, wódek, miodu i piwa — al. 698 . . . 4769

Sprawozdawca o wniosku nagłym p. Skołyszewskiego w przedmiocie uchwalenia projektu ustawy o zezwoleniu gminom wiejskim i miejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych 4830

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi administracyjnej w porozumieniu z komisyą budżetową o sprawozdaniu Wydz. kraj. z 31. lipca 1909 w przedmiocie założenia z Przedzielnicy krajowej osady poprawczej dla chłopców i dziewcząt 3069

— j. w. prawniczej o sprawozdaniu z czynności dedartamentu VI. Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909 . . 4364

następnie w rozprawie szczegółowej 4365

do rezolucyi p. Skwarki 4371, 4372, 4375, 4377

„ „ p. T. Starucha 4381

— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o petycyi gminy m. Lwowa w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy kraj. z 18 grudnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 48 ex 1883 o zniesieniu prawa propinacyjnego w mieście Lwowie 4509

— j. w. petycyach gmin miejskich miast: Bełza, Bochni, Brodów, Dobromila, Grybowa, Drohobycza, Jarosławia, Jasła, Kołomyi, Krosna, Lubaczowa, Myślenic, Nowego Targu, Pilzna, Podgórza, Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Sanoka, Starego Sącza, Skawiny, Sokala, Starego Sambora, Stryja, Tarnopola, Tarnowa, Wieliczki, Żółkwi, Złoczowa, Wadowic, Jaworowa, Rohatyna, Brzeżan Gorlic i Gródka Jagiellońskiego w przedmiocie nadania im prawa poboru dodatków od spirytusu, wódek, miodu i piwa — z wnioskiem 4806

— j. w. o wniosku nagłym p. Skołyszewskiego w przedmiocie uchwalenia projektu ustawy o zezwoleniu gminom wiejskim i miejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych . . 4841

85. **Makuch Jan,** doktor praw, adwokat krajowy, poseł z gmin wiejskich powiatu tłumackiego.

Członek komisyi administracyjnej.
— „ szkolnej.
— „ reform agrarnych.

Wybrany do kom. reformy wyborczej, zastępcą członka . . . 4288

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj o przekazanych mu przez Wysoki Sejm petycyach . . . 2328

— j. w. z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej 2333

— j. w. o rozdziale kwoty $2^1/_4$ milona koron pomiędzy miasta, posiadające wyłączne prawo propinacyi 2354

— j. w. w przedmiocie spraw górniczych 2358

— j. w. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1908 — z wnioskiem usunięcia tego sprawozdania z porządku dziennego 2365

— j. w. o Banku krajowym z wnioskiem jak wyżej 2369

— j. w. o regulacyi rzek kanałowych 2372

— j. w. w sprawie ukrajowienia dróg — z wnioskiem o usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego 2377

Stronica

Przemawiał o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za r. 1908 tudzież o preliminarzach tegoż funduszu na r. 1910 — wnioskiem jak wyżej 2389

— w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich — z wnioskiem 2417

— w rozprawie nad wnioskiem nagłym p. Oleśnickiego o wezwanie Rady szkolnej kraj do bezzwłocznego wykonania uchwały Sejmu z 5. listopada 1908 2461

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Wasunga o przyjście z pomocą mieszkańcom gmin kilku powiatów, dotkniętym klęską gradobicia 2492

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Pohonia powiatu tłumackiego . . . 2493

— uzasadniając wniosek w sprawie udzielenia zapomogi mieszkańcom gminy Podpieczary powiatu tłumackiego, nawiedzonym trzykrotnem gradobiciem 2506

— j. w. w sprawie języka wykładowego w seminaryach nauczycielskich 2512

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj, o udzielenie Wydz pow. w Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Strwiążu w Babinie — z wnioskiem przejścia do porządku dziennego 2566

— j. w. o udzielenie obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem — z wnioskiem przejścia do porządku dziennego i rezolucyą 2580

następnie w rozprawie szczegółowej 2583

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie przymusowego sprowadzenia robotników sezonowych 2586

— z wnioskiem o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią p. komisarza rządowego na interpelacyę p. p. Oleśnickiego i tow. z dnia 4. listopada 1908 w sprawie postępowania c. k. Starosty w Sokalu odnośnie do odbytego w dniu 26. lipca 1908 koncertu . . . 2608

— w rozprawie nad nagłością wniosku własnego w sprawie nadużyć organów rządowych przy przymusowem sprowadzaniu robotników sezonowych, ... 2633

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1908 . 2673

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Sali i tow. w sprawie zapomogi pogorzelcom gminy Łopatyna 2683

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego — z rezolucyą 2702

— j. w. prawniczej w przedmiocie wniosku p. Kędziora i Sękowskiego oraz tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Przecławiu, tudzież o petycyi gminy Przecław w tej samej sprawie . 2798

— j. w. Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie Bobowa (powiat Grybów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa — jako generalny mowca przeciw 2823

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie popierania przemysłu krajowego oraz o sprawozdaniu z czynności Departamentu II. Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1908 do 31. lipca 1909, z wyłączeniem wszelkich praw, dotyczących szkolnictwa przemysłowego i handlowego — z rezolucyą 2879

następnie w sprawie osobistej 2897

— przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie przyzwolenia Radzie powiatowej w Brzeżanach na zaciągnięcie pożyczki 500.000 K. — z wnioskiem formalnym . . . 2911

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrzego Galicyi do §. 5. 2970

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie powiększenia etatu oddziałów: konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego 3059

— popierając petycyę L. s. 5055. Krechowieckiej Pauliny wdowy po nauczycielu w Podbrzeziu o przyznanie pensyi 3082

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie wyłączenia przysiółka Jaremcze ze związku gminy Dora i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej — jako generalny mowca przeciw 3086

— j. w. komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie ukrajowienia dróg 3115

— uzasadniając w zastępstwie p. Oleśnickiego, nagłość i meritum wniosku w sprawie udzielenia zapomogi pogoczelcom gminy Dubie, powiatu brodzkiego 3337

— popierając petycyę L. s. 5217 Gminy Staruni o założenie gimnazyum w Nadwórnej 3342

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Grybowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich — z rezolucyą 3403

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910 3454

— z wnioskiem usunięcia z porządku dziennego pierwszego czytania wniosku p. Skarbka i tow. o utworzenie stałego funduszu na melioracyę pastwisk i nieużytków gminnych 3597

— przy pierwszem czytaniu wniosku p. Skarbka i tow. o utworzenie stałego funduszu na melioracyę pastwisk i nieużytków gminnych — z wnioskiem formalnym 3600

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910 — jako generalny mowca przeciw wnioskom komisyi 3751

— upraszając o usunięcie z porządku dziennego pierwszego czytania wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie włączenia kolei północnej ces Ferdynanda, znajdującej się w Galicyi, do okręgu dyrekcyi c. k. kolei państwowych w Krakowie, oraz wniosków p. Skarbka i tow. w przedmiocie subwencyi na popieranie mleczarstwa, tudzież o utworzenie stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gminnych 3789

Stronica

— przy pierwszem czytaniu wniosku p. Skarbka i tow. w przedmiocie subwencyi na popieranie mleczarstwa — co do formalnego traktowania 3795

— w rozprawie ogólnej nad Rub. IV, V, VI, wyd. i doch. budżetu kraj. na r. 1910 Dobroczynność, Oświata i Pomniki historyczne . 3970

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie zbadania stosunków w szkolnictwie ludowem we wschodniej Galicyi 4121

— uzasadniając wniosek co do zbadania stosunków w ludowem szkolnictwie we wschodniej Galicyi 4136

— w rozprawie nad Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 do poz. 12. Ruskie prywatne seminaryum żeńskie — z wnioskiem . . . 4138

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 — z wnioskiem i rezolucyą w sprawie subwencyi dla ruskiego domu akademickiego 4154

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury — z poprawką 4178

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli — do wniosku III. komisyi — z wnioskiem przejścia do porządku dziennego 4221

następnie do zgłoszonej własnej rezolucyi 4227

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. — jako generalny mowca przeciw wnioskom komisyi 4238

następnie dla sprostowania faktów 4251

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. T. Starucha w przedmiocie niewydawania biletów kolejowych w ruskim języku . . 4354

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydz. kraj. do wniosku 5 4368

następnie do rezolucyi 4 p. Skwarki 4372

wreszcie do rezolucyi 5. p. Skwarki 4376

— w rozprawie szczegółowej nap sprawozdaniem komisyi kolejowej z czynności departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 — do rezolucyi p. T. Starucha 4465

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o wniosku p. Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz — z rezolucyą 4479

— z wnioskiem o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią p. komisarza rządowego na interpelacyę pp. Dumki i tow. z 13. października 1909, w sprawie wystawienia w niewłaściwej formie na stacyi kolei w Berezowicy poświadczeń uczestnikom wycieczki, udającym się na wystawę w Stryju. 4690

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych — do wniosku 1 komisyi . 4693

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie uwolnienia dochodów krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych 4721

— j. w. administracyjnej o petycyach miast: Bełza, Bochni, Brodów, Dobromila, Grybowa, Drohobycza, Jarosławia, Jasła, Kołomyi, Krosna, Lubaczowa, Myślenic, Nowego Targu, Pilzna, Podgórza, Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Sanoka, Starego Sącza, Skawiny, Sokala, Starego Sambora, Stryja, Tarnopola Tarnowa, Wieliczki, Żółkwi, Złoczowa, Wadowic, Jaworowa, Rohatyna, Brzeżan, Gorlic, i Gródka Jagiellońskiego w przedmiocie nadania im prawa poboru dodatków od spirytusu, wódek, miodu i piwa — z wnioskiem o przejście do porządku dziennego 4791

następnie w sprawie wniosku formalnego sprawozdawcy p. Maisa 4806

wreszcie do petycyi gm. Drohobycza, Przemyśla, Jaworowa, Żółkwi 4810, 4817, 4825, 4827

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Reprezentancyom pow. w Brzesku, Kolbuszowej, Bochni, Dąbrowie, Pilźnie Wadowicach, Żywcu, Brzozowie, Łańcucie, Mielcu, Tarnobrzegu, Kamionce strum., Turce, Zaleszczykach, Podhajcach, Starym Samborze, Kołomyi, Kossowie, Złoczowie, Dobromilu, Dolinie, Tłumaczu, Brzeżanach, Gródku, Nisku, Czortkowie, Przemyślanach, Gorlicach, Krośnie, Cieszanowie — jako generalny mowca przeciw 4872

— następnie w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór w r. 1911 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Reprezentacyi pow. w Zaleszczykach dwukrotnie 4913, 4916

— j. w. w Kołomyi 4923

— j. w. w Tłumaczu 4934

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprezentancyi w Żywcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich . 5015

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Uhornikach, pow. tłumackiego 2352

— 2. w sprawie bezpodstawnego zasądzenia 39 chłopów z Horyhland pow. tłumackiego przez sekretarza c. k. Starostwa p. Maniowskiego i jego postępowania w tej sprawie . . 2477

— 3. w sprawie bezprawnego urzędowania Stefana Zwarycza w Łokutkach 2594

— 4. w sprawie wstrzymania emigracyi do Prus przez Starostwo w Tłumaczu 2594

— 5. w sprawie nieusunięcia Aleksandra Woruszczuka z urzędu naczelnika gminy w Pałahiczach 2594

— 6. w sprawie funduszu szkolnego w gminie Wyspa, pow. Rohatyn 2735

— 7. w sprawie zaniedbania szkolnictwa ludowego i tendencyjnego traktowania Rusinów przez c. k. Radę szkolną okręgową w Rudkach 2735

— 8. w sprawie niszczenia frekwencyi w szkole ludowej w Zborowie 2735

Stronica

— 9. w sprawie przeciwustawowego postępowania władz szkolnych przy budowie drugiej sali szkolnej przy ludowej szkole w Brzozowie niżnym 2735

— 10. w sprawie postępowania szkolnych władz co do bezprawnego ignorowania żądania Rady gminnej w Kobyłowłokach organizacyi czteroklasowej szkoły ludowej w Kobyłowłokach i przeciwustawowego kreowania eksponowanej klasy z polską mową wykładową 2735

— 11. w sprawie postępowania szkolnych władz co do ludowych szkół w mieście Janowie koło Lwowa 2736

— 12. w sprawie lekceważenia uchwał rady gminnej w Porzeczu janowskiem co do zmiany wykładowej mowy polskiej na ruską w szkole lud. w Porzeczu janowskiem, pow. gródecki 2736

— 13. w sprawie postępowania Rady szkolnej okręgowej w Kałuszu, co do niezatwierdzenia Rady szkolnej miejscowej w Dołpotowie 2736

— 14. w sprawie stabilizacyi nauczyciela Dmytra Nykolak . . 3083

— 15. w sprawie odmowy potwierdzenia świadectwa ubóstwa Eliaszowi Sołohubowi 3083

— 16. w sprawie nałożenia datku konkurencyjnego na kościół w Porsznie 3083

— 17. w sprawie postępowania inspektora okręgowego w Drohobyczu przeciw nauczycielstwu w Drohobyczu . . . 3083

— 18. w sprawie niezatwierdzenia uchwały Rady szkolnej miejscowej w Załużu, pow. Zbaraż 3156

— 19. w sprawie funduszu szkolnego w Horożanie wielkiej . . 3156

— 20. w sprawie nieustawowego zawieszenia czytelni „Proświty“ w Ilinkowcach pow. Zaleszczyki 3271

— 21. w sprawie nieustawowego urzędowania wójta Mikołaja Kozaka w Dołhomościskach, pow. Mościska 3271

— 22. w przedmiocie prestacyj na budowę szkoły w Niemirowie i Przedmieściu, pow. Rawa Ruska 3271

— 23. w sprawie braku druków na ruskie świadectwo dla szkół ludowych 3344

— 24. w sprawie nieprawnego ściągania od gmin kosztów delegatów c. k. Starostw, wysyłanych do aktów wyboru reprezentacyi gminnych 3656

— 25. w sprawie gospodarki gminnej gminy Markówka . . 3846

— 26. w sprawie pomniejszenia trudności przy pobieraniu surowicy jakie się wyrządza gminie Słobódce leśnej, pow. kołomyjskiego 4172

— 27. w sprawie nieuzasadnionej odmowy karty do noszenia broni Janowi Hryniukowi, synowi Wasyla z Wierzbowca, pow. kosowskiego 42 1

— 28. w sprawie niezałatwienia przez c. k. Starostwo w Samborze od sierpnia 1907 reklamacyj wojskowych . . . 4265

— 29. w sprawie dyscyplinarnego dochodzenia przeciw nauczycielowi Siarkiewiczowi w Sokołówce, pow. Złoczów . . . 4512

— 30. w sprawie wydawania surowicy w gminach podgórskich . 4610

— 31. w sprawie nieprawnego postępowania c. k. Starosty w Złoczowie przeciw Michałowi Kowal i Janowi Bereza za domową naukę szkolną 4684

Stronica

Interpelacye a) do c. k. kom. rządowego:

32. w sprawie prześladowania włościan przez Starostwo w Horodence 4754
— 33. w sprawie budowy szkoły ludowej w Popielach, pow. Drohobycz 4754
— 34. w sprawie nieprawnego postępowania c. k. Rady szkolnej okręgowej w Sanoku względem szkół ludowych w Olchowcu i Bykowcach 4852
— 35. w sprawie języka wykładowego w szkole ludowej w Bratkowicach, pow. Gródek 4852
— 36. w sprawie nadużyć c. k. Rady szkolnej okręgowej w Nadwórnej 4971
— 37. w sprawie nieporządków szkolnych w ludowej szkole w Putiatyńcach, pow. Rohatyn i sekatur c. k. żandarmeryi . 4971

b) do Wydz. kraj.:

— 1. w sprawie defraudacyi gminnych funduszów przez byłego naczelnika gminy Bazyla Berczuka w Chomiakówce, pow. tłumackiego 2735
— 2. w sprawie funduszów złożonych przez mieszkańców powiatu rawskiego w Wydz. pow. na budowę ruskiego gimnazyum w Rawie ruskiej 3271
— 3. w sprawie gospodarki gminnej w gminie Markówka . . 3846
— 4. w sprawie nieustawowego postępowania zwierzchności i Rady gminnej w Chorostkowie, jak również Rady powiatow. w Husiatynie 4135

Wniosek nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Pohonia powiatu tłumackiego 2447, 2493

— w sprawie udzielenia zapomogi dla mieszkańców gminy Podpieczary pow. tłumackiego nawiedzonej trzykrotnem gradobiciem w r. 1909 — al. 527 : 2447, 2506

— w sprawie języka wykładowego w seminaryach nauczycielskich— al. 530 . . . . . 2477, 2512

— nagły w sprawie zbadania nadużyć rządowych organów przy przymusowem sprowadzaniu sezonowych robotników . . 2494, 2586

— nagły w sprawie zbadania stosunków co do szkolnictwa we wschodniej Galicyi 3083, 4121

— co do zbadania stosunków w ludowem szkolnictwie we wschodniej Galicyi — al. 650 4136

86. **Mars Antoni,** doktor medycyny, profesor Uniwersytetu lwowskiego, poseł z większych posiadłości obwodu sądeckiego.

Sprawdzenie wyboru 2520
Członek komisyi sanitarnej.
— „ szkolnej.
Wybrany do komisyi górniczej 2385

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim 2968

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na sprawy zdrowotne 3905

— następne w rozprawie szczegółowej do petycyi Ls. 5597 Tow. szpitala św. Zofii we Lwowie — z rezolucyą . . . 3932

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie rozpoczęcia budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim 4130

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku własnym w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim 5010
i ponownie z poprawką 5014
Wniosek w sprawie budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim — al. 592 . . . . . 2736, 2968
— w sprawie założenia bibłioteki sejmowej 3083
— nagły w sprawie rozpoczęcia budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim 4015 4130

87. **Marszałkowicz Jan**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu limanowskiego.

Członek komisyi gospodarstwa kraj. zastępca przewodniczącego.
Wybrany do kom. reformy wyborczej zastępcą członka . . . 4288

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi — rezolucyami 3160
— uzasadniając wniosek z projektem ustawy o krajowej Radzie rolniczej 3271

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego:

— w sprawie wykonywania ściślejszej kontroli nad księgarniami kolejowemi i wystawami sklepowemi, z powodu rozszerzającej się pornografii 3414
Wniosek w sprawie projektu ustawy o krajowej Radzie rolniczej — al. 611 . . . . . 2994, 3271

88. **Maryewski Franciszek**, burmistrz m. Podgórza, poseł miast Podgórze-Wieliczka.

Członek komisyi bankowej.
— „ reformy wyborczej, sekretarz.
Członek Rady nadzorczej Banku kraj.
Wybrany do komisyi wodnej 2385

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach 2575
— w rozprawie nad nagłością wniosku własnego i p. Czecza w sprawie wezwania c. k. Rządu do jak najspieszniejszej wypłaty odszkodowań za wyrządzenie przez wybuch prochowni w Woli duchackiej szkody 2635
— uzasadniając wniosek w sprawie zawieszenia cła na pszenicę i żyto 2683
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi — z rezolucyą 3254
— w rozprawie nad odpowiedzią Wydz. kraj. na interpelacyę p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku kraj, w operacyach Banku parcelacyjnego 4068
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o melioracyach — z rezolucyą 4289
— j. w. komisyi gminnej w sprawie przyłączenia gminy Ludwinów, obszaru dworskiego Ludwinów, oraz gminy Dąbie do

Stronica

miasta Krakowa — jako generalny mowca przeciw wnioskom komisyi 4728

Przemawiał j. w. komisyi bankowej o wniosku p. Landaua i tow. w przedmiocie petycyi Związku ekonomicznego urzędników w Krakowie w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej 5020

Wniosek nagły własny i p. Czecza i tow. w sprawie wypłacenia odszkodowania ludności z powodu wybuchu prochowni w Woli duchackiej 2593, 2635

— nagły w sprawie zawieszenia cła na pszenicę i żyto . . 2656, 2683

89. **Merunowicz Teofil,** sekretarz lwowskiej Rady powiatowej, poseł z gmin wiejskich powiatu lwowskiego.

Członek komisyi solnej.

— „ gminnej, II. zastępca przewodniczącego.

Rewident sejmowy.

Sprawozdawca komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli — al. 657 4207

— j. w. gminej o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od gminnych dodatków do podatków al. — 691 4735

— j. w. gminnej o petycyi kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę 5033

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. o przekazanych mu przez Wysoki Sejm petycyach . . . 2327

— w rozprawie ogólnelnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. o udzielenie obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem — z poprawką 2582

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Makucha w sprawie nadużyć organów rządowych przy przymusowem sprowadzaniu robotników sezonowych 2592

— uzasadniając wniosek w sprawie włączenia kolei północnej ces. Ferdynanda, znajdującej się w Galicyi, do okręgu dyrekcyi c. k. kolei państwowych w Krakowie 3790

— w rozprawie nad rezolucyą p. Kurowca w sprawie przeprowadzenia lustracyj gospodarki powiatu i gmin, oraz utworzenia kraj. biura fachowego w tym celu — z wnioskiem formalnym . . 3846

— uzasadniając wniosek w sprawie zaniedbania dróg gminnych II. klasy 3941

— w rozprawie szczegółowej nad Rubr. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 — z rezolucyą i wnioskiem co do jej formalnego traktowania 4160

— jako sprawozdawca komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli — do poprawki p. Skwarki 4220

następnie do wniosku p. Makucha — do wniosku 3 komisyi . 4221

wreszcie do rezolucyj p. Kurowca, Federowicza, Skwarki, T. Starucha, Makucha 4225, 4226, 4227, 4228, 4229

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentancyi powiat. z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21 — dla sprostowania faktów 4250

Stronica

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydz. kraj. o melioracyach — do rezolucyi p. Bojki — z wnioskiem formalnym. . . . 4325

— uzasadniając wniosek w przedmiocie zezwolenia gminie Jaryczów nowy na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 4755

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprenentacyi pow. w Turce na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 4910

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie oddania dóbr państwowych i funduszowych w Galicyi w zarząd kraju 2447

— 2. w sprawie oddania sił wodnych będących własnością państwa na usługi rolnictwa i przemysłu 2447

— 3. w sprawie przerw w komunikacyi telefonicznej Lwowa z Wiedniem 2609

— 4. w sprawie koncesyi na targi w gminie Zamarstynów . . . 3271

Wniosek o włączenie upaństwowionej kolei północnej ces. Ferdynanda, znajdującej się w obrębie Galicyi. do okręgu urzędowania Dyrekcyi c. k. kolei państwowych w Krakowie — al. 638 2695, 3790

— w sprawie zaniedbania dróg gminnych II. klasy — al. 642 3722, 3941

— w sprawie opłat gminnych w Jaryczowie nowym — al. 692 4485, 4755

90. **Męciński Józef,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu tarnowskiego.

Członek komisyi drogowej, przewodniczący.

— „ górniczej.

— „ kolejowej.

Sprawozdawca komisyi drogowej w przedmiocie petycyi L. s. 5348/10 Wydz. pow. we Lwowie o podwyższenie subwencyi kraj. na budowę drogi gminnej I kl. Krasów-Wybranówka z 50% na 75% — w zastępstwie p. Moysy — al. 693 4755

— j. w. o petycyi L. s. 5673/10 Wydz. pow. w Rawie ruskiej o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I. kl. Rawa-Wulka mazowiecka Mosty wielkie z 40% na 75% — al. 694. 4758

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydz. kraj w sprawie ukrajowienia dróg 3124

— z wnioskiem formalnym do wniosku p. T. Cieńskiego o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią Wydz. kraj. na interpelacyę p. Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku kraj. w operacyach Banku parcelacyjnego 4017

— jako sprawozdawca komisyi drogowej w przedmiocie petycyi L. s. 5348/10 Wydz. pow. we Lwowie o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I. kl. Krasów - Wybranówka z 50% na 75% 4758

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku nagłym p. Skołyszewskiego w przedmiocie uchwalenia projektu ustawy o zezwoleniu gminom wiejskim i miejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych — z wnioskiem 4834

Stronica

91. **Michałowski Emil**, dyrektor c. k. seminaryum nauczycielskiego, Radca Rządu, poseł m. Tarnopola.

Członek komisyi petycyjnej, przewodniczący.
— „ szkolnej, sekretarz.

Sprawozdawca komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Maurycego Madurowicza, konceptowego praktykanta Wydz. kraj. o „veniam studiorum“ 4852

— j. w. Adolfa Kamienobrodzkiego, inżyniera architekty Wydz. kraj. o uznanie lat służby od 15 maja 1899 do 21 listopada 1908 i o przyznanie dodatku pięcioletniego 4853

— j. w. w przedmiocie petycyj lekarzy okręgowych D-rów Potoka, Waligórskiego, Grzybczyka, Jasieńskiego, Sędzimira, Łodzińskiego, Sokala, Gąsiorka, Chołowieckiego, Gliksmana, Schmetterlinga, Newestniuka, Rawskiego, Nikliborca, Biłgorajskiego, Drahokoupila, i Jastrzębskiego o udzielenie „veniam aetatis“ 4974

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. T. Starucha w sprawie niewydawania biletów jazdy na kolejach w Galicyi w rnskim języku 4353

92. **Milewski Józef**, doktor praw, b. c. k. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, Dyrektor Banku kraj., poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.

Członek komisyi podatkowej.
— „ przemysłowej.
— „ budżetowej.
— „ reformy wyborczej.

Sprawozdawca komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów kraj. — al. 614 3278, 3347

— j. w. w zastępstwie p. Starzyńskiego o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa kraj. — al. 615 3356

— j. w. generalny sprawozdawca komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu kraj. na rok 1910 — al. 632 3415

— i o uchwale finansowej 4162

Przemawiał jako generalny sprawozdawca komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu kraj. na r. 1910 3775

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności i zmiany statutn Banku krajowego — jako generalny mowca za 3103

— jako sprawozdawca kom. budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych . . 3347

93. **Moysa Rosochacki Stefan**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Śniatyńskiego.

Członek komisyi bankowej.
— „ drogowej.
— „ reformy wyborczej.
— „ gminnej.
— „ Rady nadzorczej Banku krajowej.

Stronica

Rewident sejmowy.

Sprawozdawca komisyi drogowej o petycyi Ls. 3.644/909 Wydz. pow. w Jarosławiu o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi powiatowej Jarosław-Hucisko, o petycyi Ls. 3.380/909 Wydz. pow. w Żółkwi o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I. klasy Mosty wielkie Wólka mazowiecka z 50% na 75% ogólnych kosztów budowy, tudzież o petycyi Ls. 3.990/909 Wydz. pow. w Rzeszowie o podwyższenie subwencyi krajowej na rekonstrukcyę drogi powiatowej Rzeszów-Błażowa-Ujazdy na długości 600 m. b. na terytoryum gminy m. Błażowa al. 606 3132

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910 — dla sprostowania faktów 3768

— j. w. kom. adm. o spr. Wydz. kraj. z projektem noweli do §. 24 ust. o Repr. pow. dla sprostowania faktów 4249

Urlop dwudniowy 2483

94. **Mycielski Edward,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Chrzanowskiego.

Członek komisyi górniczej.
— „ petycyjnej.
— „ przemysłowej, sekretarz.
— „ solnej.

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 — do własnej rezolucyi 4469

Urlop trzydniowy 3373

95. **Mycielski Stanisław,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Bobreckiego.

Członek komisyi administracyjnej.
— „ przemysłowej.
— „ reform agrarnych.

Wybrany do kom. reformy wyborczej, zastępcą członka . . 4288

Sprawozdawca komisyi agrarnej w przedmiocie operacyi agrarnych — al. 654 4202

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi 3134

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej w przedmiocie operacyi agrarnych 4206

— j. w. nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu 4637

96. **Myjak Wincenty,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu nowosandeckiego

Członek komisyi kolejowej.
— „ reformy wyborczej.
Rewident sejmowy.

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku 2556

— j. w. Starostwa w Łącku 2556

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi 2637

Wniosek nagły w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi 2637

97. **Myroniuk Zajaczuk**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego.

Członek komisyi petycyjnej.

— „ sanitarnej.

Sprawdzenie wyboru 2561

Przemawiał uzasadniając wniosek własny i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłonów-Kosmacz, powiatu Peczenižyńskiego 2495

— j. w. w sprawie udzielenia powiatowi kołomyjskiemu bezprocentowej pożyczki na utworzenie funduszu zapasowego dla robót konserwacyjnych dróg gminnych II. klasy 2496

— j. w. w sprawie robót regulacyjnych na rzece Prucie, na przestrzeni od mostu kołomyjskiego do wsi Siemaszkowce i ustanowienia urzędu regulacyi dla tej części rzeki 2497

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o petycyi lwowskiego Towarzystwa ginekologicznego w sprawie kursów wakacyjnych dla położnic 2803

— popierając petycyę L. s. 5687. Karpeniuka Jakóba i Maryi i innych w Woskresińcach, pow. Kołomyja, o udzielenie zapomogi z powodu powodzi 3845

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na Sprawy zdrowotne 3908

— j. w. IV., V., VI. wyd. i doch. budżetu kraj. na r. 1910 Dobroczynność, Oświata, Pomniki historyczne 4026

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. IV. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 — z wnioskiem o udzielenie subwencyi Tow. ruskich dam we Lwowie 4120

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli — do rezolucyi p. T. Starucha . . 4227

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku własnym w sprawie regulacyi Prutu i p. Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki — z poprawką do wniosku 3-go 4382

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 4460

— j. w. Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Kołomyi na pobór w r. 1910 wyższych dodatków pow. do podatków bezpośrednich 4924

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie obsadzenia notaryatu w Żabiu 2594

Stronica

Wniosek w sprawie przeszkód w sprzedaży drzewa opałowego i odpadków lasowych przez c. k Zarząd dóbr skarbowych w Kałuszu, włościanom z Tużyłowa i Hołynia, gmin kałuskiego pow. . . 4683

98. **Niezabitowski Stanisław** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu samborskiego.

Członek komisyi administracyjnej, składa mandat 2345
— „ bankowej.
— „ budżetowej.

Członek Wydziału galic. Kasy Oszczędności.

Sprawozdawca komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Radziechowa i wniosku nagłym p. Sali w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Łopatyna 2790

— o wnioskach nagłych o udzielenie zapomogi dla pogorzelców w gminach Sarzyna, Niemiacz, Tytownica, Tuczapy, Żydaczów i Piskorowice 3344

— j. w. z Rub. IV. wyd. budżetu krajowego na r. 1910 Dobroczynność 3945

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Radziechowa i wniosku nagłym p. Sali w sprawie zapomogi dla pogorzelców m. Łopatyna . . . 2792

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. IV. poz. 9a) subwencya dla ruskiego Tow. kolonii wakacyjnych 4113

— j. w. do pet. Towawarzystwa centralnego krakowskiego organistów 4116

— j. w. z poz. 21 subwencya dla Tow. wzajemnej pomocy dyaków trzech dyecezyi 4117

— j. w. z petycyi Tow. centralnego krakowskiego organistów . . 4118

— j. w. z poz. 26 ryczałt dla pogorzelców 4119

— j. w. do wniosku pp. Sodomory i Winniczuka o udzielenie subwencyi dla Tow. „Trud“ we Lwowie, oraz do wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka o subw. dla Tow. ruskich dam we Lwowie . 4120

— j. w. do wniosku p. Sodomory o udzielenie subwencyi Tow. „Syła“ we Lwowie 4120

99. **Obertyński Zdzisław,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Zółkiewskiego.

Członek komisyi drogowej.
— „ gospodarstwa krajowego.

Urlop ośmiodniowy 2316

100. **Oleśnicki Eugeniusz**, dr. praw, adwokat. poseł z gmin wiejskich powiatu stryjskiego.

Członek komisyi wodnej — składa mandat 2690
— „ budżetowej.
— „ reformy wyborczej.

Przemawiał imieniem klubu rusko-ukraińskiego, zaznaczając stanowisko tego klubu wobec reformy sejmowej ordynacyi wybor-

Stronica

czej i stawiając farmalny wniosek o usunięcie z porządku dziennego pierwszego czytania szeregu sprawozdań Wydz. kraj. z powodu, że wbrew postanowieniom §. 5. u 4. regulaminu sprawozdania te nie zostały w języku ruskim wydrukowane i rozdane . 2320

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozd. Wydz. kraj. z czynności urzędowych za czas od 1. kwietnia 1908 do końca czerwca 1909 z wnioskiem usunięcia z porządku dziennego . . . 2323

— j. w. o przekazanych mu przez Wysoki Sejm petycyach . . 2326

— j. w. w przedmiocie odnowienia król. zamku na Wawelu w Krakowie 2329

— j. w. o budżecie krajowym na rok 1910 2334

— j. w. w przedmiocie zamknięcia rachunków funduszu krajowego za rok 1908 2353

— j. w. z czynności w zakresie przemysłu krajowego . . . 2355

— j. w. w przedmiocie spraw górniczych 2358

— j. w. o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o założeniu krajowej szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej i o podniesieniu sadownictwa w kraju za rok 1908/09 — z wnioskiem o usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego 2362

— o wykonywaniu Patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i innemi Spółkami rolniczemi wraz ze sprawozdaniem o wprowadzeniu w życie kraj. centralnej Kasy dla Spółek rolniczych . . 2369

— j. w. o regulacyi rzek kanałowych 2372

— j. w. o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich — z wnioskiem usunięcia tego sprawozdania z porządku dziennego 2373

— j. w. o założeniu w Przedzielnicy krajowej Osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt 2391

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie wezwania Rady szkolnej krajowej do bezzwłocznego wypełnienia uchwały Sejmu z 5. listopada 1908 2448

— następnie meritum tego wniosku 2460

— wreszcie z wnioskiem o imienne głosowanie nad nagłością wniosku p. Lewickiego 2473

— popierając petycyę L. s. 4046 Tow. ruskich Nauczycieli szkół wyższych we Lwowie w sprawie utrakwizmu 2537

— z wnioskiem o otwarcie na najbliższem posiedzeniu rozprawy nad odpowiedzią p. komisarza rządowego na interpelacyą p. Lewickiego i tow. z 1. września 1908 w przedmiocie odmowy przez c. k. Starostwo w Rohatynie wydawania certyfikatów wojskowych 2546

— przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozdania c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1907/8 — z zastrzeżeniem się imieniem klubu rusko-ukraińskiego przeciw niewydrukowaniu tego sprawozdania w języku ruskim 2546

— wnosząc o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią p. komisarza rządowego na interpelacyę mowcy z dnia 31. października 1908 r. w sprawie sekatur ludności okolicznej z powodu regulacyi Sanu 2607

następnie dla sprostowania faktów 2608

— z zapytaniem dlaczego na porządku dziennym 43 posiedzenia nie ma głosowania nad wnioskiem p. Makucha o otwarcie rozprawy

Stronica

nad odpowiedzią p. komisarza rządowego na interpelacyę własną z dnia 4. listopada 1908 roku w sprawie postępowania starosty w Sokalu odnośnie do odbytego w dniu 26. lipca 1908 koncertu — następnie z wnioskiem o imienne głosowanie w tej sprawie 2617

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie założenia nowych szkół średnich z językiem wykładowym ruskim 2619

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi — jako generalny mowca „za“ 2661

— przy pierwszem czytaniu wniosku p. Senyka i tow. o zmianę §. 4. ustawy o tworzeniu włości rentowych 2713

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908 2719

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Skwarki i tow. o zaprowadzenie na galic. kolejach państwowych biletów jazdy z ruskimi napisami — jako generalny mowca za nagłością . . . 2746

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie, o kraj. zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o objęciu w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej i o popieraniu ogrodnictwa w kraju 2829

— w sprawie formalnego odesłania do komisyi napowrót sprawozdania komisyi administracyjnej o wnioskach poselskich i petycyach, domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i starostw powiatowych 2842

— z wnioskiem formalnym o usunięcie z porządku dziennego 49 posiedzenia sprawozdania komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi 2869

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie popierania przemysłu kraj. oraz o sprawozdaniu z czynności Departamentu II. Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1908 do 31. lipca 1809, z wyłączeniem wszelkich spraw, dotyczących szkolnictwa przemysłowego i handlowego z rezolucyą 2872
następnie dla sprostowania faktów 2891
wreszcie w rozprawie szczegółowej do wniosku III . . . 2893

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Tytownicy 2903

— w rozprawie nad nagłością wniosku nagłego p. Senyka i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Żydaczów . 2904

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi — jako generalny mowca przeciw 2927

następnie upraszając Marszałka, by przy uchwalaniu tej ustawy zastosowane były postanowienia §. 38 statutu kraj. . . . 2933

Stronica

wreszcie w rozprawie szczegółowej do §. 2 2937

§. 4 z wnioskiem zwrócenia ustawy do komisyi 2943

§. 5 — jako mowca generalny przeciw 2971

§. 6 2972

Przemawiał uzasadniajac nagłość wniosku w sprawie zarządzeń co do wykonania ustawy kraj. z dnia 20. grudnia 1905 odnośnie do koncesyj szynkarskich 2956

następnie uzasadniając meritum tego wniosku 2964

— w sprawie rozdawania druków porządku dziennego . . . 3083

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie wyłączenia przysiółka Jaremcze ze związku gminy Dora i utworzenie z niego samoistnej gminy administracyjnej — z wnioskiem przekazania komisyi 3084

następnie w rozprawie szczegółowej do art. III — z poprawką . 3089

— j. w. komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju za władki oszczędności i zmiany statutu Banku krajowego — jako generalny mowca przeciw . 3101

— j. w. reform agrarnych z projektem ustawy zmieniającej §. 50 ustawy z 17. lutego 1905 Nr. 40. dz. u. kraj. — z rezolucyą . . 3110

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie ukrajowienia dróg . . 3130

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie 3274

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych i o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa kraj. jako generalny mowca 3318

— j. w. dla reformy wyborczej o wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej 3360

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie języka wykładowego w szkole lud. w Chołoswie 2656

— 2. w sprawie wyboru Rady gminnej w Jaworowie . . . 2656

— 3. w sprawie rewizyi u Teodora Balana w Demidowie . . 2656

— 4. w sprawie pokrzywdzenia robotników przez firmę Wolf Ziman w Wygodzie, powiatu dolińskiego 2656

— 5. w sprawie wyborów do rady gminnej w Łanczynie . . 2656

— 6. w sprawie ukonstytuowania Rady gminnej w Mikołajowie nau Dniestrem 2775

— 7. w sprawie szkoły ludowej w Brykule starej 2775

— 8. w sprawie nieprawnego skasowania Rady szkolnej miejsc. w ruskiej części gminy Rychcice 2864

— 9. w sprawie zarządzenia c. k. Rady szkolnej krajowej co do przechodu ruskich uczniów do ruskich klas paralelnych w gimn. w Brzeżanach 2864

— 10. w sprawie prowokującego wobec narodowości ruskiej postępowania urzędnika stacyi kolejowej Rybickiego . . . 2864

Stronica

Interpelacye do c. k. kom. rządowego:

— 11. w sprawie nieprawnego postępowania władz szkolnych co do zaprowadzenia języka wykładowego ruskiego w szkole lud. w Piotrkowie 2864

— 12. w sprawie nadużyć kierownika szkoły w Starym Samborze 2864

— 13. w sprawie załatwienia protestu przeciw wyborom do Rady gminnej w Skolem 2995

— 14. w sprawie nieprawnego rozwiązania Rady gm. w Zawiszni 2995

— 15. w sprawie nieprzyjmowania na posady nauczycielskie ruskich kandydatów 2995

— 16. w sprawie prawa polowania w Popielnikach 2995

— 17. w sprawie nieprawnego ustanowienia trzeciej siły przy szkole ludowej w Tuchli 2995

— 18 w sprawie obsadzenia w pow Rawskim ruskich szkół ludowych siłami niewładającymi po rusku 2995

— 19. w sprawie pokrzywdzenia Semka Fediowa z Nadziejowa przez Zarząd lasów 2995

— 20. w sprawie postępowania dyscyplinarnego przeciw Kostiowi Maciukowi naucz. lud. w Długiem 2995

— 21. w sprawie nieprawidłowego urzędowania kierownika szkoły w Tyszkowcach, pow. Horodenka 3083

— 22 w sprawie sekatur gminy Germanówka pow. Borszczów przy sposobności zarządzeń weterynarskich z powodu zarazy na owce 3156

— 23. w sprawie nieustawowego urzędowania wójta Prystaja, naczelnika gminy w Ropczycach 3271

— 24. w sprawie nieustawowego rozporządzenia c. k. Starostwa w Samborze co do konkurencyi cerkiewnej w Waniowcach 3344

b) do Wydziału krajowego:

— w sprawie kasy gminnej gminy Sarniki 2656

Wniosek naglący w sprawie wezwania Rady szkolnej krajowej do bezzwłocznego wypełnienia uchwały Sejmu z 5. listopada 1908 . 2447

— o rozdział gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu na dwa odrębne zakłady 2695

— nagły w sprawie wykonania ust. kraj. z r. 1905 odnośnie do koncesyi szynkarskich 2735, 2956

— nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Tytownicy. 2735, 2903

— nagły w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Dubie powiat Brody 3156, 3337

Urlop ośmiodniowy 3373

101. **Onyszkiewicz Mieczysław,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu brzeżańskiego.

Członek Wydziału krajowego z całego Sejmu.

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. z czynności urzędowych za czas od 1. kwietnia 1908 do końca czerwca 1909 — al. 457 2323

— 2. w przedmiocie powiększenia etatu Oddziałów: konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego — al. 458 2324—2325

Stronica

Sprawozdawca Wydz. kraj.

— 3. o przekazanych przez Sejm petycyach — al. 459 . . 2326—2328

— 4. w przedmiocie odnowienia król. zamku na Wawelu w Krakowie — al. 460 2329

— 5. w przedmiocie zmiany aktu darowizny, przez hr. Mierową na rzecz kraju — al. 461 . . . . . 2330—2331

— 6. o fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od r. 1907 do połowy r. 1909 — al. 462 . . . . . 2331—2333

— 7. o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. marca 1908 do 30. czerwca 1909 — al. 463 2333

— 8. w przedmiocie galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie . 2333

— 9. z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi pow. al. 464 2333

— 10. w przedmiocie zmiany granic miasta Lwowa i okręgu Reprezentacyi pow. we Lwowie przez wyłączenie z obszaru dworskiego Kulparków część II. kilku parcel gruntowych i wcielenia ich do gminy miasta Lwowa — al. 465 . . 2334

— 11. w przedmiocie zaliczenia gminy miasteczka Skały w powiecie borszczowskim do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51. — al. 466. 2334

— 12. w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej dodatków pięcioletnich i t. p. 2335

— 13. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Brzesku na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2393

— 14. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Brzeżanach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2394

— 15. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Cieszanowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2397

— 16. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Czortkowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2398

— 17. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Dąbrowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2400

— 18. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Gorlicach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2401

— 19. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Gródku jagiellońskim na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2402

— 20. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Grybowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2404

— 21. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Kolbuszowej na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2405

— 22. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Kosowie na pobór w. r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2406

— 23. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Łańcucie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2408

— 24. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Mielcu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2409

— 25 w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Podhajcach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2411

— 26. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Przemyślanach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2412

— 27. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Starym Samborze na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2413

— 28. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Tarnobrzegu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych od podatków bezpośrednich 2415

— 29. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Tłumaczu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2416

— 30. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Wadowicach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2420

— 31. w przedmiocie zezwolenia gminie Borysław (pow. Drohobycz) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu 2422

— 32. w przedmiocie zezwolenia gminie Kańczuga (pow. Łańcut) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu maliniaku, wiśniaku i poziomczaku 2424

— 33. w przedmiocie zezwolenia gminie Kułaczkowce (pow. Kołomyja) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku 2425

— 34. w przedmiocie zezwolenia gminie Krakowiec (pow. Jaworów) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 2427

— 35. w przedmiocie zezwolenia gminie Dora (pow. Nadwórna) na pobór opłat gminnych od napojów spisytusowych, piwa i miodu 2430

— 36. w przedmiocie zezwolenia gminie Radłów (pow. Brzesko) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 2432

— 37. w przedmiocie zezwolenia gminie m. Tartakowa (pow. Sokal) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku . . . 2433

— 38. w przedmiocie zezwolenia gminie Biecz (pow. Gorlice) na pobór opłat gminnych od psów 2436

Stronica

Sprawozdawca Wydz. kraj.

— 39. w przedmiocie galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie — al. 512 2495

— 40. w przedmiocie zezwolenia Radzie pow. w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 K — al. 513 2495

— 41. w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p. — al. 514 . . . 2495

— 42. o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego 2520

— 43. j. w. byłego obwodu sandeckiego 2520

— 44. j. w. „ „ sanockiego 2521

— 45. j. w. „ „ stanisławowskiego 2521

— 46. j. w. „ „ złoczowskiego 2522

— 47. o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stryja 2522

— 48. o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Gorlice-Jasło 2522

— 49. z przedłożeniem sprawozdania c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1907/8 — al. 532 2546

— 50. w przedmiocie sprostowania pomyłki w projekcie ustawy o przyłączeniu sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa — al. 533 2547

— 51. w przedmiocie zezwolenia gminie Probużna (pow. Husiatyn) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 2553

— 52. o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego 2557

— 53. o wyborze posła na Sejm krajowy powiatu kołomyjskiego . 2561

— 54. powiatu nadwórniańskiego 2561

— 55. powiatu tarnopolskiego 2562

— 56. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek w galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie — al. 540 . 2618

— 57. w przedmiocie założenia nowych szkół średnich z językiem wykładowym ruskim — al. 541 2618

— 58. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Złoczowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2695

— 59. w przedmiocie zaliczenia gminy Uście solne, w powiecie bocheńskim do miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 — al. 570 2779

— 60—71. zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i t. d. gminom: Korczyna, Grzymałów, Kopyczyńce Mosty wielkie, Brzesko, Lisko, Błażowa, Łańcut, Czortków, Krościenko, Sieniawa i Wadowice . . . 3002

— 72. w przedmiocie zezwolenia gminie Jagielnica (pow. Czortków) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa 3022

Stronica

Sprawozdawca Wydz. kraj.

— 73. wyłączenia przysiółka Jaremcze ze związku gminy Dora i utworzenie z niego samoistnej gminy administracyjnej — al. 600 3084

— 74. zezwolenia gminie Husiatyn na pobór podwyższonych opłat. gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . 3091

— 75. w przedmiocie przymusowego wcielenia gminy Chruślicy do gminy administracyjnej Gołąbkowice, tudzież wyłączenia przysiółka Roszkowice ze związku gminy Gołąbkowice i wcielenia do gminy Naściszowa — al. 618 3373

— 76. w przedmiocie wyłączenia przysiółka Kielanówka ze związku gminy administracyjnej Racławówka i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej — al. 619 3373

— 77. z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“ — al. 620 . . 3373

— 78. w przedmiocie wydzielenia części gruntów z gminy Zawadówka pow. Podhajce i przydzielenia ich do gminy Huta nowa pow. Buczacz — al. 621 3373

— 79. w przedmiocie zezwolenia gminie Bukowsko miasto (pow. Sanok) na pobór opłaty gminnej od psów 3379

— 80. w przedmiocie zezwolenia miasteczka Dukli (pow. Krosno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 3385

— 81. w przedmiocie zezwolenia gminie Zarszyn (pow. Sanok) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 3393

— 82. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Grybowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 3402

— 83. w przedmiocie .czasowego uwolnienia nowych i przebudowanych domów w m. Białej od dodatków gminnych do państwowego podatku domowo-czynszowego i do 5% podatku od dochodu z budynków uwolnionych czasowo od podatku domowego — al. 637 3725

— 84. w przedmiocie utworzenia nowej Reprezentacyi powiatowej w Przeworsku — al. 659 4266

— 85. w przedmiocie zezwolenia Reprez. pow. w Nowym Targu na zaciągnięcie dodatkowej pożyczki w kwocie 100.000 K. na wykończenie i wewnętrzne urządzenie szpitala powszechnego w Nowym Targu — al. 660 4266

— 86. o petycyi obywateli m. Horodenki w sprawie przekształcenia 6-kłas. szkół męskiej i żeńskiej na wydziałowe — al. 661 4268

— 87. o postępie czynności przygotowawczych w sprawie budowy pawilonu dla chorych zakaźnych przy szpitalu lwowskim — w zastępstwie p. Bernadzikowskiego — al. 685 . . . 4655

— 88. w przedmiocie zezwolenia Reprez. pow. w Buczaczu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 300.000 K. na wybudowanie i urządzenie szpitala powszechnego w Buczaczu — al. 686 4656

— 89. j. w. w przedmiocie zezwolenia na pobór w r. 1910 wyższych dodatków pow. do podatków bezpośrednich Reprezentacyom pow. w Brzesku, Kolbuszowej, Bochni, Dobromilu, Pilźnie, Wa-

Stronica

dowicach, Żywcu, Brzozowie, Łańcucie, Mielcu, Tarnobrzegu, Kamionce strum., Turce, Zaleszczykach, Podhajcach, Starym Samborze, Kołomyi, Kossowie, Złoczowie, Dobromilu, Dolinie, Tłumaczu, Brzeżanach, Gródku, Nisku, Czortkowie, Przemyślanach, Gorlicach, Krośnie, Cieszanowie 4855

Sprawozdawca Wydz. kraj.:

— 90. j. w. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Limanowej na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 25.000 koron na dokończenie budowy drogi 1. kl. z Młynnego do Ujanowic — al. 702 . 4973

— 91. j. w. w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacza na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . 4979

— 92. j. w. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi gminnej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich 4983

Przemawiał jako sprawozdawca przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. z czynności urzędowych za czas od 1. kwietnia 1908 do końca czerwca 1909 2323

— j. w. w przedmiocie powiększenia etatu oddziałów: konceptowego. rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego 2325

— j. w. z projektem noweli noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi pow. 2333

— w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Brzeżanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2397

— w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Tłumaczu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2420

— j. w. z przedłożenia sprawozdania c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1907/8 . . 2547

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. o udzielenie Wydz. pow. w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Olszanica-Ropienka 2564

— przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie założenia nowych szkół średnich z językiem wykładowym ruskim 2619

— j. w. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Złoczowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 2698

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i t. d. gminom: Korczyna, Grzymałów, Kopyczyńce, Mosty wielkie, Brzesko, Lisko, Błażowa, Łańcut, Czortków, Krościenko, Sieniawa i Wadowice 3019

— j. w. w przedmiocie wyłączenia przysiółka Jaremcze ze związku gminy Dora i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej 3087

następnie w rozprawie szczegółowej do art. III 3089

— j. w. w przedmiocie wydzielenia gruntów z gminy Zawadówka powiat Podhajce i przydzielenia ich do gminy Huta nowa powiat Buczacz 3376

— j. w. w przedmiocie zezwolenia gminie Bukowsko miasto (powiat Sanok) na pobór opłaty gminnej od psów 3384

— j. w. w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Dukli (powiat

Stronica

Krosno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 3391

Przemawiał jw. w przedmiocie zezwolenia Reprez. pow. w Grybowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 3404

— w rozprawie ogólnej nad Rub. I. i II wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na Reprezentacyę kraju i Zarząd 3832

— jako sprawozdawca Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Reprezentacyom pow. w Brzesku, Kolbuszowej, Bochni, Dąbrowie, Pilznie, Wadowicach, Żywcu, Brzozowie, Łańcucie, Mielcu, Tarnobrzegu, Kamionce strum. Turce, Zaleszczykach. Podhajcach, Starym Samborze, Kołomyi, Kosowie, Złoczowie, Dobromilu, Dolinie, Tłumaczu, Brzeżanach, Gródku, Nisku, Czortkowie, Przemyślanach, Gorlicach, Krośnie, Cieszanowie . . 4880

102. **Pastor Leon**, prałat, proboszcz obrządku rzym, kat. poseł miast Gorlice-Jasło.

Sprawdzenie wyboru 2522

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi — do wniosku pierwszego 3248

103. **Pawlewski Bronisław**, rektor politechniki lwowskiej.

Wybrany do komisyi górniczej 2385

Przemawiał popierając petycyę Ls. 5699 Związku studentów Architektury w szkole politechnicznej Lwów o subwencyę 3938

— uzasadniając wniosek w przedmiocie budowy gmachu dla krajowych stacyj doświadczalnych — keramicznej i naftowej, tudzież dla krajowego zakładu geologicznego przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie 4172

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydz. kraj. o melioracyach . . 4291

Wniosek w sprawie budowy gmachy dla krajowych stacyi doświadczalnych — keramicznej i naftowej, tudzież dla kraj. zakładu geologicznego przy szkole politechnicznej we Lwowie — al. 652 4015, 4172

104. **Paygert Kornel**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.

Członek komisyi podatkowej.
— „ reform agrarnych.
— „ reformy wyborczej, sekretarz.

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie refakcyi dla transportów kolejowych spirytusu, przeznaczonego do eksportu i wywozu do krajów alpejskich 2779

Wniosek w sprawie refakcyi dla transportów kolejowych spirytusu, przeznaczonego do eksportu i wywozu do krajów alpejskich — al. 571 . . . . . 2656, 2779

105. **Pelczar Józef**, Najprzewielebniejszy ksiądz biskup przemyski obrz. łać., dr. św. teologii.

Stronica

106. **Pilat Tadeusz,** dr. praw, c. k. radca dworu, b. profesor uniwersytetu lwowskiego, poseł z większych posiadłości obwodu Nowosandeckiego.

Członek Wydz. kraj. z kuryi większych posiadłości.

Sprawozdawca Wydz. kraj.

— 1. o kraj. zakładach naukowych rolniczych w Dublanach, tudzież o kraj. stacyach doświadczalnych rolniczych w Dublanach i we Lwowie — al. 474 2362

— 2. o kraj. średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za r. szk. 1908/9 — al. 475 2362

— 3. o kraj. niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach, Miłocinie i Suchodole — al. 476 . 2362

— 4. o kraj. zimowych szkołach rolniczych i o działalności kraj. nauczycieli wędrownych za r. 1908/9 — al. 477 . . . 2362

— 5. o kraj. wyższej szkole lasowej we Lwowie za r. szk. 1908/9 al. 478 2362

— 6. o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie, Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o założeniu kraj. szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej i o podniesieniu sadownictwa w kraju za r. 1908/9 — al. 479 2362

— 7. w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego — al. 480 2362

— 8. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1908 — al. 481 2362

— 9. z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa — al. 482 2362

— 10. w przedmiocie podniesienia hodowli drobiu — al. 483 . . 2362

— 11. o włościach rentowych — al. 484 2368

— 12. o wykonywaniu Patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i innemi Spółkami rolniczemi wraz ze sprawozdaniem o wprowadzeniu w życie kraj. centralnej Kasy dla Spółek rolniczych — al 485 2368

— 13. o Banku krajowym — al. 486 2368

— 14. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności i zmiany statutu Banku krajowego — al. 487 . 2368

— 15. o zarządzie krajowym Składem publicznym połączonym ze Składem wolnym w Krakowie — al. 488 2370

— 16. o melioracyach — al. 489 2371

— 17. o regulacyi rzek kanałowych — al. 490 2371

— 18. o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów — al. 491 2373

— 19. o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich — al. 492 2373

— 20. w przedmiocie operacyj agrarnych — al. 493 . . . 2373

— 21. z propozycyą w sprawie wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego — al. 531 . 2515

— 22. o podwyższenie wałów ochronnych rzeki Łęgu w powiecie tarnobrzeskim — al. 542 2656

Stronica

Sprawozdawca Wydz. kraj.:
— 23. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy o rybołowstwie z 31. października 1887 Dz. u. kr. Nr. 37. z r. 1890 — al. 549 2699
— 24. j. w. zezwolenia gminie Mosty wielkie (pow. Żółkiew) na pobór opłaty gminnej od psów — w zastępstwie p. Onyszkiewicza 2816
— 25. j. w. zezwolenia gminie Bobowa (powiat Grybów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa — j. w. 2820
— 26. o budowie dróg wodnych — al. 579 2865
— 27. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla emisyi obligacyj komunalnych Banku krajowego — al. 589 . . . 2965
— 28. w przedmiocie uwolnienia dochodów krajowej Centralnej kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych — al. 634 . . . 3599
Przemawiał jako sprawozdawca Wydziału krajowego z propozycyą w sprawie wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego 2519
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1908 . 2672
— jako sprawozdawca Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) na pobór opłaty gminnej od psów 2819
— j, w. Bobowa (pow. Grybów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa 2824
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydz. kraj. o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie, o krajowym zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o objęciu w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej i o popieraniu ogrodnictwa w kraju . . 2835
— j. w. bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla emisyi obligacyi komunalnych Banku krajowego 3108
— j. w. bankowej o sprawozdaniu Wydz.. kraj. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla emisyi obligacyi komunalnych Banku krajowego 3108
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzn budżetu krajowego na rok 1910 3618
— odpowiadając na interpelacyę p. Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego 4015
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie operacyi agrarnych . . 4190
następnie nad rezolucyę p. Kędziora 4204
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o kraj. Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych 4697

107. **Piniński Leon,** Jego Ekscelencya, dr. praw, były c. k. Namiestnik, poseł z gmin wiejskich powiatu skałackiego.

Stronica

Członek komisyi szkolnej, zastępca przewodniczącego.
— „ dyscyplinarnej z całego Sejmu.
— „ budżetowej.

Wybrany do komisyi reformy wyborczej, zastępcą członka . . 4288

Sprawozdawca komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908 — al. 559 2719, 2749

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie powiększenia etatu oddziałów: konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego 2324

— w rozprawie nad propozycyą Wydz. kraj. w sprawie wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego — z wnioskiem 2519

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. o udzielenie obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem — dwukrotnie . . 2584

— w rozprawie nad wnioskiem nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi — z wnioskiem formalnym 2667

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Skwarki i tow. o zaprowadzenie na galic. kolejach państwowych biletów jazdy z ruskimi napisami — jako generalny mowca przeciw nagłości . . . 2746

— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908 . . 2751

— jako przewodniczący komisyi budżetowej z wnioskiem formalnym o odsyłanie petycyj należących do tej komisyi do Wydz. kraj. z powodu ukończenia szczegółowych obrad nad budżetem . 2911

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie napisów na budynkach publicznych w ruskim języku . . . 4078

— w rozprawie szczegółowej nad poz. 77. Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 subwencya dla teatrów i chórów włościańskich z ewentualnym wnioskiem 4151

— j. w. z wnioskiem formalnym co do rezolucyj p. Długosza . . 4158
następnie przyłączając się do wniosku formalnego p. Kozłowskiego 4159

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1908 i preliminarzu tego funduszu na rok 1910 — z wnioskiem . 3035

— j. w. o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych i o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego 3301

— w rozprawie nad rezolucyami pp. Kurowca, Lewickiego i Ciuchcińskiego zgłoszonemi w rozprawie ogólnej nad Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 Sprawy zdrowotne — z wnioskiem co do formalnego traktowania tych rezolucyj 3930

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. T. Starucha w sprawie nie wydawania biletów jazdy na kolejach w Galicyi w języku ruskim 4353

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu — jako generalny mowca „za“ wnioskami komisyi 4611

— j. w. komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim 5009

108. **Potocki Roman**, Jego Ekscelencya, hrabia, właściciel dóbr, dziedziczny członek Izby panów Rady państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu przemyślańskiego.

Członek komisyi górniczej.
— „ rolnej.
Urlop dziesięciodniowy 3373

109. **Ptak Franciszek**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu krakowskiego.

Członek komisyi petycyjnej.
— „ gminnej.
Rewident sejmowy.
Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie założenia szkoły gospodyń wiejskich w powiecie krakowskim 3159

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej w sprawie przyłączenia gminy Ludwinów, obszaru dworskiego Ludwinów, oraz gminy Dąbie do Krakowa 4727

następnie dla sprostowania faktów 4730

Wniosek w sprawie założenia szkoły gospodyń wiejskich w powiecie krakowskim — al. 610 . . . . . 2994, 3159

110. **Puzyna z Kozielska Jan**, Jego Eminencya ksiądz kardynał, kniaź, dr. św. teologii, Najprzewielebniejszy książę biskup krakowski.

Usprawiedliwienie nieobecności z powodu choroby . . . 3414

111. **Raciborski Aleksander**, doktor filozofii, b. profesor Uniwersytetu lwowskiego, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu złoczowskiego.

Sprawdzenie wyboru 2522
Wybrany do komisyi drogowej 2385
— „ „ reformy wyborczej, zastępcą członka . . 4288
Przemawiał w rozprawie nad odpowiedzią Wydz. kraj. na interpelacyę p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego . 4050

— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru uzupełniającego jednego członka, zastępcy członka komisyi reformy wyborczej, gminnej, prawniczej, gospodarstwa krajowego 4735

Urlop trzydniowy 3373

112. **Rayski Albin**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu samborskiego.

Członek komisyi szkolnej, przewodniczący.
— „ reform agrarnych.

Stronica

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie założenia nowych szkół średnich z językiem wykładowym ruskim 2619

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu — z wnioskiem formalnym 4600

113. **Rittel Stanisław,** sekretarz Izby handlowo przemysłowej brodzkiej, doktor praw.

Członek komisyi administracyjnej.
—. „ przemysłowej, sekretarz.

Urlop ośmiodniowy 2442

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1908 i o preliminarzu tego funduszu na rok 1910 3050

114. **Rutowski Tadeusz,** dr. praw, em. urzędnik Wydz. kraj., wiceprezydent i poseł miasta Lwowa.

Członek komisyi przemysłowej, I zastępca przewodniczącego.
— „ budżetowej.

Wybrany do kom. reformy wyborczej, zastępcą członka . . . 4288

Sprawozdawca komisyi przemysłowej o petycyi gminy m. Lwowa w sprawie gwarancyi kraju dla fundacyi jubileuszowej „Funduszu na założenie utrzymywanie domów warstatowych i mieszkań ludowych we Lwowie — al. 710 5030

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku nagłym p. Myjaka i tow w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi — jako generalny mowca za wnioskiem większości komisyi 3223

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na r. 1910 3559

— j. w. komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu 4542

115. **Sala Oktaw,** właściciel dóbr poseł miasta Brodów.

Członek komisyi drogowej.
— „ reform agrarnych.
— „ budżetowej.

Rewident sejmowy.

Zastępca członka Wydz. kraj. z całego Sejmu.

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Łopatyna . . . 2683

Wniosek nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Łopatyna 2609, 2683

116. **Sandulak Jan,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu nadwórniańskiego.

Sprawdzenie wyboru. 2562

Stronica

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. o fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od r. 1907 do połowy r. 1909 2333

— j. w. o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności kraj. nauczycieli wędrownych za r. 1908/9 — z wnioskiem o usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego 2364

— j. w. o regulacyi rzek kanałowych — z wnioskiem j. w. . . 2372

— j. w. o budowie krajowego zakładu dla umysłowo-chorych w Kobierzynie — j. w. 2386

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Winniczuka w przedmiocie klęsk elementarnych w powiecie stanisławowskim . . . 2494

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. o udzielenie Radzie pow. w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal - Uhrynów — z wnioskiem przejścia do porządku dziennego 2569

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Makucha w sprawie nadużyć organów rządowych przy przymusowem sprowadzaniu robotnikach sezonowych, którzy porzucili pracę 2592

— j. w. p. Maryewskiego i tow. w sprawie zawieszenia cła na pszenicę i żyto 2685

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku p. Kędziora, dotyczącym dotacyi funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościańskich 2759

— j. w. prawniczej w przedmiocie wniosku pp. Kędziora i Sękowskiego oraz tow. o utworzenie Sądu pow. w Przecławiu, tudzież o petycyi gminy Przecław w tej samej sprawie 2799

— j. w. sanitarnej o petycyi lwowskiego Towarzystwa ginekologicznego w sprawie kursów wakacyjnych dla położnych . . . 2802

— j. w. budżetowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. co do przeniesienia czynności c. k Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego na Wydział krajowy 3056

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie wyłączenia przysiółka Jaremcze ze związku gminy Dora i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej — do art. I. 3088

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie Bukowsko miasto (pow. Sanok) na pobór opłaty gminnej od psów 3383

— j. w. gminie Zarszyn (pow. Sanok) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 3398

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie ograniczenia lub całkowitego odebrania wolnego poboru surowicy solnej mieszkańcom pow. kałuskiego i dolińskiego dla pielęgnowania chowu bydła 3646

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na Sprawy zdrowotne 3913

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 — z wnioskiem o udzielenie subwencyi Tow. „Sicz“ . . 4141

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli — do wniosku VII. komisyi . . . 4224

— j. w. gospodartwa krajowego o sprawozdaniu Wydz. kraj. o melioracyach 4309

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i p. Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki 4383

— j. w. gospodarstwa krajowego o wniosku p. Senyka w przedmiocie obwałowania Dniestru od gminy Uście do gminy Brzezinia w pow. żydaczowskim 4768

— j. w. administracyjnej o petycyach gmin m. Bełza, Bochni, Brodów, Dobromila Grybowa, Drohobycza, Jarosławia, Jasła, Kołomyi, Krosna, Lubaczowa, Myślenic, Nowego Targu, Pilzna, Podgórza, Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Sanoka, Starego Sącza, Skawiny, Sokala. Starego Sambora, Stryja, Tarnopola, Tarnowa, Wieliczki, Żółkwi, Złoczowa, Wadowic, Jaworowa, Rohatyna, Brzeżan, Gorlic i Gródka Jagiellońskiego w przedmiocie nadania im prawa poboru dodatków od spirytusu, wódek, miodu i piwa — jako generalny mowca przeciw wniokom komisyi 4803

Interpelacye: do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie wyborów gminnych w Ilińcach. 2911

— 2. w sprawie konkurencyi na restauracyę budynków plebańskich w Macoszynie. 2995

— 3. w sprawie marnotrawnej gospodarki przewodniczącego kahału w Delatynie, Benjamina Pipera 3722

— 4. w sprawie protestu przeciw wyborom Rady gminnej w Łanczynie, pow. Nadwórna. 3722

— 5. w sprawie nadużycia i złej gospodarki burmistrza Józefa Müllera z Nadwórnej. 4076

— 6. w sprawie nieprawnego postępowania c. k. Rady szkolnej okręgowej w Kosowie. 4754

117. **Sapieha Władysław**, książę, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu przemyskiego.

Członek komisyi podatkowej.
— „ solnej, zastępca przewodniczącego.
— „ reformy agrarnej.
— „ gminnej.

Sprawozdawca komisyi reform agrarnych z projektem ustawy zmieniającej §. 50 ustawy z 17. lutego 1905 Nr. 40. Dz. u. kr. — al. 604 3109

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi reform agrarnych z projektem ustawy zmieniającej §. 50. ustawy z 17. lutego 1905 Nr. 40. Dz. u. kr. 3112

118. **Sare Józef**, c. k. starszy radca budownictwa i wiceprezydent m. Krakowa, poseł krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Członek komisyi drogowej, zastępca przewodniczącego.
— „ przemysłowej.
— „ sanitarnej.
— „ wodnej.
— „ gminnej.

Wybrany do komisyi reformy wyborczej, zastępcą członka . . 4288

Stronica

Sprawozdawca komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. dotyczącem budowy zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie — al. 599 3070

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydz. kraj., dotyczącem budowy zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie 3072

Urlop ośmiodniowy, następnie od 1. do 19. lutego . . . 3415, 4170

119. **Schätzel Stanisław,** dr praw, adwokat, poseł miast Brzeżany-Złoczów.

Członek komisyi administracyjnej.
— „ podatkowej, sekretarz.

Sprawozdawca komisyi podatkowej o nagłych wnioskach pp. Adama Lewickiego i tow. co do nieprawnego opodatkowania przez władze skarbowe stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych . 3345

— komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 21 — al. 658 4229

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 21 . 4252

następnie do poprawki p. Kędziora do art. I. 4259

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909 — z rezolucyą . . 4344

— uzasadniając wniosek w przedmiocie ustawy o powołaniu „krajowego Biura pośrednictwa parcelacyjnego“ 2912, 2914

— j. w. względem zmiany statutu Banku kraj., wprowadzającej obok istniejących oddziałów Banku krajowego, nowy „Oddział kredytu parcelacyjnego“ 2914

— w przedmiocie zmiany rozporządzenia c. k. Namiestnictwa, wydanego dnia 14. kwietnia 1908 w sprawie wyrębów i przerębowania drzewostanów 4019

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o wniosku p. Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz 4479

Wniosek w sprawie zmiany wydanego 14. kwietnia 1908l. IX. 990/24 rozporządzenia c. k. Namiestnictwa w duchu ustawy krajowej z dnia 15. czerwca 1904 Nr. 93. dz. u. k. — al. 647 . . 3471, 4019

120. **Schnell Oskar,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu złoczowskiego.

Członek komisyi gospodarstwa kraj., sekretarz.
Zastępca członka Rady nadzorczej Banku kraj.

Wybrany do komisyi reformy wykorczej 4288

121. **Senyk Kornel.** gr. kat. proboszcz, poseł z gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego.

Członek komisyi bankowej
— „ reform agrarnych.

Stronica

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie preliminarza kosztów utrzymania urzędów pośrednictwa pracy w r. 1910 2384

— uzasadniając nagłośc i meritum wniosku w sprawie zapomogi dla pogorzelców przysiółka Demnia ad Sulatycze 2584

— uzasadniając wniosek w sprawie obwałowania brzegów już zregulowanej części rzeki Dniestru we wsiach Uście, Rozwadów, Nadiatycze, Czernice, Krupsko, Brzezina powiatu żydaczowskiego . 2711

— j. w. o zmianę §. 4. ustawy o tworzeniu włości rentowych . . 2712

— z zapytaniem do Marszałka, dlaczego na porządku dziennym 45 posiedzenia nie było sprawozdania Komisyi szkolnej o wniosku mowcy w przedmiocie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego 2728

— w sprawie głośniejszego przemawiania sprawozdawców . . 2760

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków — jako generalny mowca za rezolucyą 2784

dla sprostowania faktów 2789

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Niemiacz powiatu brodzkiego . . 2904

— j. w. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Żydaczów 2904

— j. w. Smichowa powiatu żydaczowskiego 3337

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Wołcniów 3463

— j. w. Nadiatycze. 3463

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu kraj. na rok 1910 3505

— popierając petycyę L. s. 5659. Gminy miasta Halicza, o zniesienie myta drogowego i mostowego na drodze krajowej pod Haliczem 3787

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. IV. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 do poz. 21 a) b) c) subwencya dla Tow. wzajemnej pomocy dyaków dyecezyi stanisławowskiej — z rezolucyą . . 4117

— popierając petycyę L. s. 5932. mieszkańców pow. żydaczowskiego o przyspieszenie budowy mostu na Dniestrze i Brzezinie . . 4362

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 4409

Interpelacya do c. k. kom. rządowego:

— w sprawie niesankcyonowania ustawy o regulacyi Kłodnicy i Brydnicy 2494

Wniosek nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Demnia ad Sulatycze pow. żydadaczowskiego 2494, 2584

— o zmianę §. 4. ustawy z dnia 17. lutego 1905 o tworzeniu włości rentowych — al. 555 . . . . . 2494, 5712

— w sprawie rychlejszego obwałowania brzegów już regulowanej części rzeki Dniestru we wsiach: Uście, Rozwadów, Nadiatycze, Czernica, Krupsko, Brzezina, powiatu żydaczowskiego al. 554 2495, 2711

Stronica

Wniosek nagły o zapomogę dla pogorzelców gminy Niemiacz, pow. brodzkiego 2735, 2904

— nagły w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Żydaczów 2904

— nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców wi Gmichów pow. Żydaczów 3271, 3337

— nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Wołcniów p. Żydaczów 3408, 3463

— nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Nadiatycze pow. Żydaczów 3408, 3463

122. **Sękowski Stefan,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu tarnowskiego.

Członek komisyi bankowej.
— „ przemysłowej.
— „ reform agrarnych.

Sprawozdawca komisyi agrarnej w przedmiocie operacyi agrarnych w zastępstwie p. St. Mycielskiego — al. 654 4181

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie operacyi agrarnych — w zastępstwie p. St. Mycielskiego 4196

— jako przewodniczący komisyi reform agrarnych o przekazanie komisyi gospodarstwa krajowego przydzielonego komisyi reform agrarnych wniosku p. Skarbka i tow. w sprawie założenia krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła od wypadków i zarazy L. s. 5304 . . . . . 4579, 4843

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu — dla sprostowania faktów 4618

Urlop jednodniowy, i czterodniowy 2316, 2598, 3415

123. **Skarbek Aleksander,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Członek komisyi gospodarstwa krajowego.
— „ reform agrarnych.
— „ gminnej, sekretarz.

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie uzupełnienia §§. 12, 16, 22, 26, 27 i 29, ustawy z dnia 6. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 27. o gminnych urzędach rozjemczych 2716

— z wnioskiem formalnym w sprawie przydzielenia komisyi górniczej mylnie przydzielonej petycyi L. s. 3702 komisyi gminnej , 2728

— uzasadniając wniosek w przedmiocie założenia kraj. zakładu ubezpieczenia bydła od wypadków i zarazy 3537

— j. w. o utworzenie stałego funduszu na melioracyę pastwisk i nieużytków gminnych 3600

następnie co do formalnego traktowania 3601

— uzasadniając wniosek w przedmiocie subwencyi na popieranie mleczarstwa 3793

— j. w. o utworzenie stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gminnych 3796

Stronica

Wniosek w sprawie uzupełnienia §§. 12, 16, 22, 26, 27 i 29 ustawy z dnia 6. marca 1875 l. 27 Dz. u. kr. o ustanowieniu gminnych urzędów rozjemczych — al. 557 . . . . . 2593, 2716

— w sprawie ochrony na terenie regulacyjnym brzegów i szkarp 2775

— nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Tartarynów 3156, 3337

— z wezwaniem do Rządu o udzielenie z funduszu przeznaczonego na popieranie hodowli i zbytu bydła Wydz. kraj. 100.000 K. rocznie na popieranie mleczarstwa — al. 639 . . . . . 3408, 3793

— z wezwaniem do Rządu, aby z funduszu rządowego, przeznaczonego na popieranie chowu i zbytu bydła, udzielał Wydz. kraj. rocznie 550.000 K na utworzenie stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gminnych — al. 640 . . . . . 3408, 3796

— o założeniu krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła od zarazy i wypadków — al. 633 . . . . . 3408, 3536

— z wezwaniem do Rządu, aby z funduszu przeznaczonego na popieranie chowu i zbytu bydła udzielał Wydz. kraj. rocznie 550.000 K na utworzenie stałego funduszu, którego odsetki będą przeznaczone na melioracyę pastwisk i nieużytków gminnych al. 635 3408, 3600

— z projektem ustawy zmieniającej i uzupełniającej niektóre postanowienia ustawy wodnej 4265

Urlop dwudniowy 3271

124. **Skołyszewski Wiktor,** inżynier, poseł z gmin wiejskich powiatu wielickiego.

Członek komisyi administracyjnej.
— „ kolejowej, przewodniczący.
— „ budżetowej.
— „ gminnej.

Zastępca członka Wydziału kraj. z kuryi gmin wiejskich.
Wybrany do komisyi reformy wyborczej 4288
Członek komisyi reformy wyborczej 4735

Sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku własnym i p. Ptaka w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim a wielickim — al. 565 2761

— j. w. budżetowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie zmiany etatu krajowego biura kolejowego — al. 583 2901

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach 2574

następnie w rozprawie szczegółowej 2577

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Makucha i tow. w sprawie nadużyć organów rządowych przy przymusowem sprowadzaniu robotników sezonowych 2626

— j. w. pp. Czecza i Maryewskiego w sprawie wezwania c. k. Rządu do jak najspieszniejszej wypłaty odszkodowań za wyrządzenie przez wybuch prochowni w Woli duchackiej szkody . 2636

— w rozprawie nad wnioskiem nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi — z wnioskiem formalnym 2667. 2668

Stronica

Przemawiał z zapytaniem do przewodniczącego komisyi administracyjnej w sprawie załatwienia wniosku p. Tracza o zamykanie szynków w niedzielę i święta 2728

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908 — z rezolucyą 2749, 2755

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie popierania przemysłu kraj. oraz o sprawozdaniu z czynności Departamentu II. Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1908 do 31. lipca 1909, z wyłączeniem wszelkich spraw, dotyczących szkolnictwa przemysłowego i handlowego — do wniosku III. komisyi . . . 2894

— w rozprawie nad wnioskiem p. Oleśnickiego i tow. w przedmiocie wykonania ustawy z 20/12 1905 dotyczącej koncesyi szynkarskich 2964

w sprawie formalnej 3117

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie ukrajowienia dróg — jako generalny mowca „przeciw“ — z rezolucyami 3117

następnie w rozprawie szczegółowej z wnioskiem 3132

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi 3172

następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku pierwszego . 3246

— zapytując Marszałka kraj w sprawie bufetu sejmowego i w sprawie stosowania regulaminu 3781

— w sprawie formalnej nad wnioskiem p. T. Cieńskiego o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią Wydz. kraj. na interpelacyę p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego 4017

następnie w rozprawie w tym przedmiocie 4055

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie projektu ustawy o zezwolenie gminom na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu i wina 4163

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi solnej o kraj. sprzedaży soli — do rezolucyi p. T. Starucha . . . 4227

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi pow. z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21 — jako generalny mowca „za“ wnioskami komisyi . . 4244

— uzasadniając wniosek o pomnożenie ilości wagonów III. kl. na liniach kolejowych w Galicyi, w czasie wychodźctwa robotników sezonowych do Prus 4269

— j. w. o zaprowadzenie przy pociągach osobowych IV. klasy . . 4269

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 — z rezolucyami . . 4432

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie wyborów do rady pow. w Kałuszu, jako generalny mowca „za“ nagłością 4744

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku nagłym własnym w przedmiocie uchwalenia projektu ustawy o zezwoleniu gminom wiejskim i miejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych . . . 4830

Wniosek o zmianę przepisów statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej 2695

— w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej m. Bochnię z Tymbarkiem 2775

— o zaprowadzenie przy wszystkich pociągach osobowych na liniach kolejowych IV. klasy jazdy — al. 664 . . . . . 3941, 4269

— o pomnożenie ilości wagonów III. kl. na wszystkich liniach kolejowych w czasie wychodźctwa i powrotu robotników sezonowych — al. 663 . . . . . 3941, 4269

— w sprawie projektu ustawy o zezwoleniu gminom na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu i wina . 4044, 4163

— w sprawie zezwolenia m. Dobczyce na pobór od napojów spirytusowych, piwa i miodu 4610

125. **Skrzyński Zdzisław,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu brzozowskiego.

Członek komisyi drogowej.
— „ kolejowej.

Urlop dwudniowy 3373

126. **Skwarko Zacharyasz,** Dyrektor „Narodnego Domu“ w Mościskach, poseł z gmin wiejskich powiatu mościskiego.

Członek komisyi gospodarstwa krajowego.
— „ kolejowej.
— „ reform agrarnych.
— „ gminnej.

Sekretarz Izby.

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie etatu oddziałów: konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego 2324

— j. w. o przekazanych petycyach 2328

— j. w. w przedmiocie zmiany aktu darowizny, przez Helenę hr. Mierową na rzecz kraju uczynionej 2331

— j. w. z czynności w zakresie przemysłu krajowego — dwukrotnie 2354, 2356

— j. w. o krajowej sprzedaży soli 2360

— j. w. o włościach rentowych — z wnioskiem 2367

— j. w. w sprawie ukrajowienia dróg 2377

— j. w. w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno drogowego Wydz. kraj. — z wnioskiem o usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego 2378

— jw. o założeniu w Przedzielnicy krajowej osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt — z wnioskiem jak wyżej . . 2390

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Oleśnickiego o wezwanie Rady szkolnej kraj. do bezwłocznego wykonania uchwały Sejmu z 5. listopada 1908 2456

Stronica

Przemawiał popierając petycyę Ls. 2608. Gminy Czerniowa powiatu Mościska o regulacyę rzeki Wiszni 2483

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Wasunga o przyjście z pomocą mieszkańcom licznych gmin kilku powiatów, dotkniętym klęską gradobicia 2492

— do porządku dziennego 41 posiedzenia 2653

— uzasadniając wniosek w sprawie budowy dróg: 1) z Mościsk do Krakowca i dalej Lubaczowa, 2) z Mościsk do Rudek . . . 2681

— przy rozprawie ogólnej nad sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. zezwolenia Repr. powiat. w Złoczowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków pow. do podatków bezpośrednich — z wnioskiem przejścia do porządku dziennego 2696

— uzasadniając wniosek w sprawie upaństwowienia i zmonopolizowania środków transportowych olejów ziemnych i rurociągów i przedłożenia projektu noweli do krajowej ustawy naftowej . 2704

— jw. w sprawie zmiany ustawy z dnia 15. sierpnia 1895 Dz. u. kr. Nr. 62, dotyczącej wpisów do ksiąg gruntowych 2714

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie zaprowadzenia kolejowych biletów jazdy w ruskim języku 2737

— w rozprawie ogólnej nad spraw. komisyi prawniczej w przedm. wniosku pp. Kędziora i Sękowskiego oraz tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Przecławiu, tudzież o petycyi gminy Przecław w tej samej sprawie 2797

— jw. Wydz. kraj. w przedm. zezwolenia gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) na pobór opłaty gminnej od psów 2819

— w sprawie formalnej co do spraw. kom. adm. o wnioskach poselskich i petycyach, domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i starostw 2844

— w rozprawie ogólnej nad spraw. kom. szkolnej o wniosku p. ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego 2849

— z zapytaniem do Marszałka, dlaczego nie zarządził odczytania zgłoszonego na 47 posiedzeniu wniosku nagłego mowcy o zmianę §. 3 regulaminu sejmowego 2858

— w rozprawie szczegółowej nad spraw. kom. przemysłowej o spraw. Wydz. kraj. w sprawie popierania przemysłu kraj. oraz o spraw. z czynności Dptu II. Wydz. kraj. za czas od 1 maja 1908 do 31 lipca 1909, z wyłączeniem wszelkich spraw, dotyczących szkolnictwa przemysłowego i handlowego — do: wniosku I z wnioskiem odesłania do komisyi 2892
do wniosku III z wnioskiem odesłania do komisyi 2893

— popierając petycyę Ls. 4818. Stetkiewiczowej Katarzyny wdowy po nauczycielu, o podwyższenie do emerytury 2909

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozd. kom. przemysł. o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi — do:
§. 3 — z wnioskiem przejścia do porządku dziennego . . . 2939
§. 8. 2980
§. 9. 2980
§. 10 i 11 2984

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wykonania ustawy z 20. grudnia 1905 odnośnie do koncesyi szynkarskich 2962

Stronica

Przemawiał popierając petycye do Ls 4996. o założenie ruskiego gimnazyum w Samborze wniesione przez gminy: Brzegi, Torhanowice, Kulczyce rust. i Bereżnicy pow. Sambor 2993

— w rozprawie nad nagłością wniosków pp. Lewickiego i Adama w sprawie uprzywilejowania podatkowego Stow. zarobkowych i gospodarczych 3001

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedm. zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i t. d. gminom: Korczyna, Grzymałów, Kopyczyńce, Mosty wielkie, Brzesko, Lisko, Błażowa, Łańcut, Czortków, Krościenko, Sieniawa i Wadowice 3012

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie Jagielnica (powiat Czortków) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa 3023

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. administr. w porozumieniu z komisyą budżetową o spraw. Wydz. kraj. z 31. lipca 1909 w przedmiocie założenia w Przedzielnicy kraj. osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt 3063

— popierając petycyę Ls. 5068. Tow. „Ruskyj żinoczyj Krużok“, Kołomyja — o subwencyę 3082

— w rozprawie ogólnej nad spraw. kom. budżetowej o preliminarzu budżetu kraj. na r. 1910 3566

— przy pierwszem czytaniu wniosku p. Skarbka i tow. o utworzeniu stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gminnych . . 3798

— w rozprawie ogólnej nad Rub. I i II wyd. budżetu kraj. na rok 1910 na Reprezentacyę kraju i Zarząd 3815

— w rozprawie ogólnej nad Rub. IV. V i VI wyd. i doch. budżetu kraj. na r. 1910. Dobroczynność, Oświata, Pomniki historyczne 3977, 3983

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie napisów na instytucyach publicznych w języku ruskim 4009, 4078

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. T Starucha i tow. w sprawie braku pracy w fabryce w Sanoku i wniosku p. Wrześniowskiego i tow. w sprawie zabezpieczenia robót dla sanockiej fabryki wagonów i maszyn 4081

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. szkolnej w przedm. petycyj nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury — z rezolucyą 4176

— jw. komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli — z rezolucyami . 4213
następnie cofając drugą rezolucyę 4226

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydz. kraj z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21 4230

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności deptu VI. Wydz kraj. za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1 09 — z rezolucyami 4327
następnie w rozprawie szczegółowej 4377

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku

Stronica

akcyjnego dla popierania przemysłu — jako generalny mowca przeciw wnioskom komisyi 4600

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych 4661

następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku 1 komisyi . . 4691

— z zapytaniem do Marszałka w sprawie zwołania w święto według obrządku gr. kat. i w niedzielę posiedzenia komisyi dla reform agrarnych 4684

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o petycyach Reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie i Towarzystwa kolei lokalnej Lwów (Kleparów) Jaworów w sprawie budowy kolei lokalnej z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa 4764

— j. w. o wniosku p. Żardeckiego i tow. w przedmiocie przemiany kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów na normalnotorową . . 4766

— j. w. petycyjnej w przedmiocie petycyi Adolfa Kamienobrodzkiego, inżyniera architekty Wydz. kraj. o uznanie lat służby od 15. maja 1899 do 21 listopada 1908 i o przyznanie dodatku pięcioletniego 4853

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Reprezentacyi powiatowej w Turce 4911

— w Tłumaczu 4936

— uzasadniając wniosek w sprawie urządzenia w Mościskach i Sądowej Wiszni składów drzewa materyałowego i opałowego z lasów kameralnych 4973

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowego dla kierowania obradami sejmowemi — żądając skonstatowania ukwalifikowanej większości 5001

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie szkoły ludowej w Chyszewicach powiatu rudeckiego 2477

— 2. w sprawie nadużyć c. k. Starostwa w Zaleszczykach przy wyborach gminnych 2494

— 3. w sprawie obsadzenia gr. kat. katechetury przy szkole ludowej w Starym Samborze 3788

— 4. w sprawie obrażającego postępowania p. Mikołaja Pokińskiego c. k. starosty w Rudkach względem stron w lokalu urzędowym 4684

— b) do Wydziału krajowego:

— 1. w sprawie nadużycia władzy przez Wydz. pow. w Rudkach przy wykonywaniu ustawy budowlanej 2448

— 2. w sprawie wydzierżawienia szutrowisk gminnych w Terszowie 3414

— 3. w przedmiocie krzywdzenia włościan przy dostawach przez Radę powiatową w Starym Samborze 4485

Stronica

Wniosek w sprawie wezwania c. k. Rządu o zaprowadzenie drogą ustawodawczą upaństwowienia i zmonopolizowania środków transportowych olejów ziemnych i rurociągów, jak również przedłożenia projektu noweli do krajowej ustawy naftowej al. 551 2477, 2704

— w sprawie budowy dróg: 1) z Mościsk do Krakowca i dalej Lubaczowa, 2) z Mościsk do Rudek — al. 547 . . . . 2494, 2681

— w sprawie zmiany ustawy krajowej z dnia 15/8 1895 Dz. u. kr. Nr. 62 — al. 556 . . . . . 2494, 2714

— nagły w sprawie zaprowadzenia na gal. kolejach państwowych biletów jazdy z ruskimi napisami 2655, 2737

— nagły w sprawie ruskich napisów na i w budynkach publicznych we wschodniej Galicyi 2911, 4009, 4011

— w przedmiocie założenia w Mościskach i Sądowej Wiszni składów drzewa materyałowego i opałowego z kameralnych lasów — al. 703 . . . . . 4578, 4973

— w sprawie postępowania przy pertraktacyach włościańskich spadków stosownie do przepisów §. 102 patentu ces. z 9 sierpnia 1854 Nr. 27 Dz. p. p. 4578

— w sprawie stosowania postanowień §. 433 procedury cywilnej celem zaoszczędzenia ludności kosztów procesowych . . . 4579

— w sprawie wydania noweli do ordynacyi egzekucyjnej i ewentualnie do ustawy hipotecznej 4579

— w sprawie Rady kultury krajowej 4971

127. **Sobolewski Franciszek,** c. k. lekarz powiatowy, poseł m. Sambora.

Członek komisyi przemysłowej.

— „ sanitarnej.

— „ reformy wyborczej.

Sprawozdawca komisyi sanitarnej o petycyi lwow. Tow. ginekologicznego w sprawie kursów wakacyjnych dla położnych al. 574 2801

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie rewizyi ustawy szkolnej z 24 kwietnia 1894 Dz. u. kr. Nr. 49 2781

— jako sprawozdawca komisyi sanitarnej o petycyi lwow. Tow. ginekologicznego w sprawie kursów wakacyjnych dla położnych . 2803

Wniosek w sprawie rewizyi ustawy z 24 kwietnia 1894 Dz. u. kr. Nr. 49 — al. 572 . . . . . 2656, 2781

— w sprawie założenia szkoły tkackiej w Samborze . . . 3471

— w sprawie rozdziału c. k. gimnazyum w Samborze na 2 zakłady 3596

128. **Sodomora Michał,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu podhajeckiego.

Członek komisyi gminnej.

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. o fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od r. 1907 do połowy r. 1909 2332

— j. w. o kraj. zakładach naukowych rolniczych w Dublanach, tudzież o kraj. stacyach doświadczalnych rolniczych w Dublanach i we Lwowie — z wnioskiem o usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego 2365

Stronica

Przemawiał j. w. o wykonywaniu Patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i innemi Spółkami rolniczemi wraz ze sprawozdaniem o wprowadzeniu w życie kraj. centralnej Kasy dla Spółek rolniczych — z wnioskiem j. w. 2368

— j. w. w sprawie ukrajowienia dróg 2378

— j. w. w przedmiocie preliminarza kosztów utrzymania urzędów pośrednictwa pracy w r. 1910— z wnioskiem usunięcia tego sprawozdania z porządku dziennego 2383

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Lewickiego w sprawie sejmowej reformy wyborczej 2470

— uzasadniając wniosek w sprawie założenia w Galicyi wschodniej kosztem kraju publicznego domu składowego na zboże . . 2504

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. o udzielenie Wydz. pow. w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Olszanica-Ropienka — z wnioskiem o przejście do porządku dziennego 2564

— j. w. komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego . . 2699

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej. a w szczególności organistów i dyaków — jako generalny mowca przeciw 2783

— j. w. w przedmiocie petycyi gminy m. Krystynopola o utworzenie nowego Sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu . . 2845

— j. w o petycyach gmin Dąbrówki morskiej, Grobli, Popędzyny, Barczkowa, Wrzępi, Strzelec małych, Strzelec wielkich, Ujścia solnego, Cerekwi i Niedar o utworzenie Sądu pow. w Ujściu solnem 2869

— j. w. sanitarnej o sprawozdaniu Wydz. kraj., dotyczącem budowy zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie 3072

— przy pierwszem czytaniu sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie wydzielenia części gruntów z gm. Zawadówka powiat Podhajce i przydzielenia ich do gminy Huta nowa powiat Buczacz . . 3374

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie m. Dukli (pow. Krosno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 3388

— w rozprawie ogólnej nad Rub. IV. V i VI wyd. i doch. budżetu kraj. na r. 1910 Dobroczynność, Oświata i Pomniki historyczne . 3959

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie utworzenia 4 tej klasy przy szkole ludowej w Zawałowie pow. podhajeckiego . . 4095

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. IV budżetu kraj. na r. 1910 poz. 9a) subwencya dla ruskiego Tow. kolonii wakacyjnych — z wnioskiem 4113

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. IV. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 do poz. 26 ryczałt dla pogorzelców — z poprawką . . 4118

— j. w. z wnioskiem o udzielenie subwencyi Tow. ruskich kobiet „Trud“ we Lwowie 4119

— j. w. z wnioskiem udzielenia subwencyi Tow. „Syła“ we Lwowie 4120

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. V wyd. budżetu kraj. na r. 1910 z wnioskiem o przyznanie subwencyi Tow. ruskim opiekującym się dziatwą szkolną 4153

Stronica

Przemawiał żądając skonstatowania kompletu Izby 1. lutego 1910 4173

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o melioracyach 4292

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909 — z rezolucyą . . . 4365

następnie do wniosku 5. — z poprawką 4368

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o kraj. Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych 4658

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyi gmin: Bełza, Bochni. Brodów, Dobromila, Grybowa, Drohobycza, Jarosławia, Jasła, Kołomyi, Krosna, Lubaczowa, Myślenic, Nowego Targu, Pilzna, Podgórza, Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Sanoka, Starego Sącza, Skawiny, Sokala, Starego Sambora, Stryja, Tarnopola Tarnowa, Wieliczki, Żółkwi, Złoczowa, Wadowic, Jaworowa, Rohatyna, Brzeżan, Gorlic, i Gródka Jagiellońskiego w przedmiocie nadania im prawa poboru dodatków od spirytusu, wódek, miodu i piwa 4807

— j. w. sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Podhajcach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich . . . 4918

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego 5031

Interpelacye a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie niezatwierdzenia zwierzchności gminnej w Litwinowie pow. Podhajce przez c. k. Starostwo w Podhajcach 3846

— 2. w sprawie wzbronienia udzielania prywatnych lekcyj akademikowi Józefowi Nawrockiemu w Hołhoczach przez c. k. Starostwo w Podhajcach 4265

— 3. w sprawie pisarza gminnego w Bogdanówco pow. Skałackiego 4423

— 4. w sprawie niezatwierdzenia wyboru starszyzny gminnej w gminie Golgoczach przez c. k. Starostwo w Podhajcach . 4512

— 5. w sprawie nieprawnego utworzenia drugiej szkoły z polskim językiem wykładowym w Bodnarowie, powiatu Stanisławowskiego 4579

— 6. w sprawie podania tern nauczycielek na stałe posady przy 4 kl. szkole w Kosowęj przez Radę szkolną okręgową w Brzeżanach 4610

— 7. w sprawie odmawiania dopełnienia kongruy księżom wiejskim z powodu klęsk elementarnych 4852

b) do Wydziału kraj.:

— 1. w sprawie budowy drogi gminnej I-szej kl. Podhajce-Wiszniowczyk 3596

— 2. w sprawie nieustawowego podwyższenia budżetu gminie Golgocze pow. Podhajce przez Wydz. pow. w Podhajcach . 3941

— 3. w sprawie rażących nadużyć wójta Semka Bolińskiego w Bobowie pow. Podhajce 3941

Stronica

Interpelacye b) do Wydziału krajowego:

— 4. w sprawie pisarza gminnego w Bogdanówce, pow skałaokiego 4423

— 5. w sprawie nadużyć naczelnika gminy i rady gminnej w Strusowie pow. Trembowla 4579

Wniosek w sprawie założenia w Galicyi wschodniej kosztem kraju publicznego domu składowego dla zboża — al. 525 . . 2447, 2504

— w sprawie dokończenia regulacyi rzeki Złotej Lipy od gminy Bożyków aż do Ujścia . , ... 2655

— nagły p. Sodomory i tow. w sprawie utworzenia 4-tej klasy przy szkole ludowej w Zawałowie pow. Podhajce 3941, 4095

129. **Sozański Feliks**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu samborskiego.

Członek komisyi drogowej.
— „ wodnej.

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego:

— w sprawie regulacyi potoku Wczetyna w powiecie samborskim . 3535

130. **Stadnicki Stanisław**, J Ekscelencya hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu stryjskiego.

Członek komisyi wodnej
— „ dyscyplinarnej z całego Sejmu
— „ reformy wyborczej.
— „ gminnej, I-szy zastępca przewodniczącego.

Przemawiał w rozprawie szczegółowei nad sprawozdaniem komi-syi drogowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie ukrajowienia dróg 3131

131. **Stapiński Jan**, dziennikarz, poseł z gmin wiejskich pow. Krośnieńskiogo.

Członek komisyi administracyjnej, I. zastępca przewodniczącego.
— „ prawniczej
— „ reformy wyborczej, I. zastępca przewodniczącego.

Zaniechanie karno-sądowego ścigania 2317

Przemawiał składając imieniem posłów należących do Polskiego Stronnictwa Ludowego oświadczenie, określające stanowisko stronnictwa w sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej i zniesienie dwutypowości seminaryów i szkół ludowych . . . 2319

— przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. z czynności w zakresie przemysłu kraj. 2355

— oświadczając, że głosował za nagłością wniosku p. Lewickiego, w sprawie sejmowej reformy wyborczej 2489

— w rozprawie nad propozycyą Wydz. kraj. w sprawie wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku kraj. — z wnioskiem 2516

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach 2573

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi — trzykrotnie 2640, 2668, 3172

następnie dla sprostowania faktów 2666

Stronica

wreszcie w rozprawie szczegółowej — i z rezolucyą . . 3250, 3255

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów kraj. za r. 1908 . 2672

— w sprawie formalnej co do sprawozdania komisyi administracyjnej o wnioskach poselskich i petycyach, domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i starostw powiatowych . . 2843

— zapytując Marszałka w sprawie trwania bieżącej sesyi . . 2955

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zarządzeń co do wykonania ustawy kraj. z dnia 20. grudnia 1905 — odnośnie do koncesyj szynkarskich 2961

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1908 i preliminarzu tego funduszu na r. 1910 — z rezolucyami — dwukrotnie 3029, 3047

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej — do §. 2. 3368

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Dukli (pow. Krosno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . 3387

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu kraj. na r. 1910 3635

następnie dla sprostowania faktów 3770

— upraszając by wnioski zgłoszone na sesyi w r. 1909 przez członków Stronnictwa Ludowego umieszczono na porządku dziennym Izby 3792

— w rozprawie nad odpowiedzią Wydz. kraj. na interpelacyę p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku kraj. w operacyach Banku parcelacyjnego — dwukrotnie . 4070, 4083

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie napisów na budynkach publicznych w ruskim języku . . . 4078

— j. w. p. T. Starucha i tow. w sprawie braku pracy w fabryce w Sanoku i wniosku p. Wrześniowskiego i tow. w tej samej sprawie 4081

— w rozprawie szczegółowej na Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 subwencya dla Tow. sokolich 4145

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 — jako generalny mowca za wnioskami komiyi — z rezolucyą 4448

następnie do swej rezolucyi 4474

Wniosek własny i pp. Laskowskiego, Lea, Kozłowskiego i tow. nagły w sprawie sanacyi finansów kraj. 2447

— tegoż i tow. w sprawie budowy kolei lokalnej z Krosna do Dukli 3941

132. **Starowieyski Stanisław**, doktor praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu sanockiego.

Sprawdzenie wyboru 2521

Stronica

Wybrany do komisyi prawniczej 2385
— „ „ budżetowej 2489
— „ „ reformy wyborczej, zastępcą członka . . 4288

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu kraj. na r. 1910 3434

— j. w. w rozprawie nad odpowiedzią Wydz. kraj. na interpelacyę p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku kraj. w operacyach Banku parcelacyjnego — z wnioskiem formalnym 4083

— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru 3 członków i 25 zastępców członków komisyi reformy wyborczej 4288

133. **Staruch Antoni** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu liskiego. Członek komisyi petycyjnej.

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozd. Wydz. kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa - z wnioskiem usunięcia tego sprawozdania z porządku dziennego . . . 2366
— jw. o melioracyach 2371

— popierając pt. Ls. 4216 gminy miasta Baligrodu o udzielenie Tow. Przewozowemu w Baligrodzie pożyczki względnie o objęcie przez kraj ruchu automobilowego 2598

— w zastępstwie wnioskodawcy p. T. Starucha, uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie klęski pożaru we wsi Poruczyn pow. Brzeżany 2603

— jw. w sprawie klęski pożaru w gminie Budyłów pow. Brzeżany. 2604

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie zapomogi dla włościan powiatu liskiego dotkniętych klęską posuchy . . 2604

— popierając petycyę Ls. 4871 gminy Czarna o zapomogę z powodu klęsk elementarnych 2948

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie wydzielenia części gruntów z gminy Zawadówka powiat Podhajce i przydzielenia ich gm. Huta nowa pow. Buczacz 3375

— popierając petycyę Ls. 5823 gm. Baligród o zaliczenie do rzędu 130 miast i miasteczek podlegających ust. z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 4134

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 do poz. 29. subwencye dla Tow. sokolich — z poprawką i wnioskiem 4140

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozd kom. kolejowej co do czynności Dptu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 — do wniosku 7 komisyi — z poprawką 4462

— jw. Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Turce na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich — z wnioskiem 4907

Interpelacye: do c. k. komisarza rządowego:

— własna i p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie zakłucia Semka Nowickiego przez żandarma w Sokołowej Woli pow. Lisko 2729

— w sprawie nieszanowania ruskich świąt przez zarząd szkoły w Posadzie Olchowskiej, powiat Sanok i przez magistrat m. Sanoka 4076

Stronica

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego:

— w sprawie gościńca z Liska na Węgry 4755

Wniosek nagły w sprawie zapomogi dla włościan powiatu liskiego dotkniętych klęską posuchy 2593, 2654

— w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Lisku . . . 4015

134. **Staruch Tymoteusz**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu brzeżańskiego.

Członek komisyi administracyjnej.

— „ przemysłowej.

Rewident sejmowy.

Ściganie karno-sądowe — cofnięcie tegoż 2317, 2614

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozd. Wydz. kraj. o przekazanych mu przez Wysoki Sejm petycyach — dwukrotnie 2326, 2328

— j. w. o fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od r. 1907 do do połowy roku 1909 2331

— j. w. w przedmiocie spraw górniczych 2357

— j. w. o krajowej sprzedaży soli 2361

— j. w. o kraj. wyższej szkole lasowej we Lwowie za rok szkolny 1908/09 — z wnioskiem o usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego 2363

— j. w. o Banku krajowym 2370

— j. w. w przedmiocie operacyi agrarnych 2375

— j. w. w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno drogowego Wydziału krajowego 2380

— j. w. w sprawie zmiany etatu urzędników kraj. Biura kolejowego 2381

— j. w. z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy za rok 1908 i I. półrocze roku 1909 — z wnioskiem o usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego 2382

— j. w. o budowie krajowego zakładu dla umysłowo-chorych w Kobierzynie 2386

— j. w. w sprawie rekonstrukcyi i ulepszeń szpitala powszechnego w Bochni 2387

— j. w. o zamknięciu rachunków galic. fund. propinacyjnego za rok 1908 tudzież o preliminarzach tegoż funduszu na r. 1910 . 2389

— j. w. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich — z wnioskiem 2395

— zapytując Marszałka w sprawie stenografowania ruskich przemówień 2438

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Oleśnickiego o wezwanie Rady szkolnej krajowej do bezzwłocznego wykonania uchwały sejmowej z 5. listopada 1908 2458

— j. w. w sprawie przedłożenia projektu ustawy o reformie wyborczej do Sejmu krajowego 2467

następnie dla sprostowania faktów 2472

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. o udzielenie Radzie pow. w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów 2569

Stronica

Przemawiał j. w. obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem — z wnioskiem przejścia do porządku dziennego 2579

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Makucha w sprawie przymusowego sprowadzenia robotników sezonowych 2588

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Makucha i tow. w sprawie nadużyć organów rządowych przy przymusowem sprowadzaniu robotników sezonowych, którzy porzucili pracę — jako mowca generalny 2628

— z oświadczeniem w sprawie zarzutów podniesionych w swojej mowie dnia 28. września 1909 r przeciw staroście w Rawie ruskiej 2736

— w rozprawie nad nagłością wnioskup. Skwarki i tow. o zaprowadzenie na galic. kolejach państwowych biletów jazdy z ruskimi napisami 2742

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków . . . 2764

następnie dla sprostowania faktów 2788

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie zapomogi dla pogorzelców m. Radziechowa i wniosku nagłym p. Sali w sprawie zapomogi dla pogorzelców m. Łopatyna — z poprawką 2791

— j. w. prawniczej o petycyi gminy Bukaczowce o utworzenie Sądu powiatowego w Bukaczowcach, tudzież o petycyi gminy Hrychorów o wydzielenie jej z powiatu sądowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego Sądu powiatowego w Bukaczowcach 2796

— j. w. w przedmiocie wniosku pp. Kędziora i Sękowskiego oraz tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Przecławiu, tudzież o petycyi gminy Przecław w tej samej sprawie 2799

— j. w. Wydz. kraj w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wiel- (pow. Żółkiew) na pobór opłaty gminnej od psów . . . 2817

— j. w. Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie Bobowa (powiat Grybów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa — z wnioskiem przejścia do porządku dziennego 2821

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy m. Krystynopola o utworzenie nowego Sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu — jako mowca generalny za 2845

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrzego Galicyi do:

— §. 1. z wnioskiem przejścia do porządku dziennego . . . 2934
— §. 3. „ „ „ „ „ „ . . . 2939
— §. 4. „ „ „ „ „ „ . . . 2943
— §. 7. „ „ „ „ „ „ . . . 2977
— §. 8. i 9. „ „ „ „ „ „ . . . 2981
— §. 10. i 11. tytułu i wstępu ustawy — z poprawką . . . 2984

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Oleśnickiego i tow. w przedmiocie wykonania ust. z 20. grudnia 1905 dotyczącej koncesyj szynkarskich 2963

Stronica

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku p. Winniczuka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Jamnicy powiatu stanisławowskiego 2985

— w rozprawie nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i t. d. gminom: Korczyna, Grzymałów, Kopyczyńce, Mosty wielkie, Brzesko, Lisko, Błażowa, Łańcut, Czortków, Krościenko, Sieniawa i Wadowice — z poprawkami . . . 3013

następnie w rozprawie szczegółowej 3019

wreszcie w rozprawie formalnej 3020, 3021

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. co do przeniesienia czynności c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego na Wydz. kraj. . . 3053

— j. w. Wydz. kraj. w przedmiocie wyłączenia przysiółka Jaremcze ze związku gminy Dora i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej 3085

następnie w rozprawie szczegółowej do: art. IV. — z poprawką 3090

„ „ „ „ „ art. V. — „ 3090

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj w przedmiocie zezwolenia gminie Husiatyn na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 3093

— j. w. komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie ukrajowienia dróg 3114

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi — z wnioskiem 3171, 3181

następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku pierwszego 3240 3253

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie Bukowsko miasto (powiat Sanok) na pobór opłaty gminnej od psów — z poprawką 3380

następnie w rozprawie szczegółowej do art. II. 3384

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie m. Dukli (powiat Krosno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu z poprawką 3389

— j. w. Zarszyn (powiat Sanok) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu — z wnioskiem usunięcia tej sprawy z porządku dziennego 3395

następnie w rozprawie szczegółowej do art. I. — z poprawką . 3398

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Grybowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich — z wnioskiem formalnym 3403

i ponownie 3405

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Senyka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Nadiatycze pow. Żydaczów . . 3464

— w sprawie umieszczenia na porządku dziennym pierwszego czytania wniosku p. Skarbka i tow. o utworzenie stałego funduszu na melioracyę pastwisk i nieużytków gminnych . . . 3598

następnie co do formalnego traktowania 3601

Stronica

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Kiweluka w sprawie akcyzy od mięsa 3648

— popierając wniosek p. Kołpaczkiewicza w sprawie nieodbycia posiedzenia sejmu w dniu 18. stycznia 1910 3651

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910 3725

następnie dla sprostowania faktów — dwukrotnie . . 3769, 3744

— w sprawie kompletu w Izbie w dniu: 22 stycznia 1910 3791, 3795, 3841

— „ „ „ „ 3 lutego „ . . 4259

— „ „ „ „ 4 „ „ . . 4267

— „ „ „ „ 5 „ „ . . 4402

— „ „ „ „ 10 „ „ . . 4579

— „ „ „ „ 17 „ „ . . 4765

— „ „ „ „ 18 „ „ . . 4884

— przy pierwszem czytaniu wniosku p. Skarbka i tow. w przedmiocie subwencyi na popieranie mleczarstwa co do formalnego traktowania 3794

— j. w. o utworzenie stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gminnych — co do formalnego traktowania 3796

— w rozprawie ogóleej nad Rub. I. i II. budżetu kraj. na r. 1910 na Reprezentacyę kraju i Zarząd 3821

— następnie w rozprawie szczegółowej nad Rub. II. wyd. na Zarząd z wnioskiem skreślenia poz. 1 dodatek na reprezentacyę dla Marszałka kraj. 3836

— j. w. do poz. 2 płaca dla sześciu członków Wydz. kraj. i do poz. 4—6 płaca dla radców Wydz. kraj. — z poprawką . . . 3837

— j. w. do poz. 4 płaca dla praktykantów konc. Wydz. kraj. — z poprawką 3838

— j. w. do poz. 6 dyrektor oddz. techniczno-drogowego — z poprawką 3839

— do poz 7 dyrektor oddziału kolejowego — z poprawką . . 3839

— do poz. 8 a) radca oddziału rolniczego, poz. 9 a) inspektor szpitali, poz. 12 a) i 13 a) dyrektor oddziału rachunkowego i kasowego — z poprawką 3839

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na sprawy zdrowotne wraz z budżetami szpitala pow. we Lwowie zakładu kulparkowskiego i szpitala św. Łazarza w Krakowie . 3902

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. IV, V. i VI. wyd. doch. budżetu kraj. na r. 1910 Dobroczynność, Oświata, Pomniki historyczne . 3992

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie napisów na instytucyach publicznych w języku ruskim . . 4010

— popierając petycyę K. s. 5760 Cyryla Czabana rolnika w Porszej w sprawie niezatwierdzenia uchwały gminnej na udzielenie zapomogi 4044

— j. w. L. s. 5768 Katarzyny Szmilak, zarobnicy w Witwicy, o przeniesienie na fundusz krajowy kosztów leczenia w Kulparkowie 4074

— w sprawie czynnego znieważenia w dniu 27. stycznia 1910 w gmachu sejmowym 4077

— uzasadniając nagłość wniosku własego w sprawie braku pracy w fabryce w Sanoku 4079

Stronica

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Wrześniowskiego i tow. w sprawie zabezpieczeuia robót dla sanockiej fabryki wagonów i maszyn — dwukrotnie 4081

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. IV. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 do poz. 21 a) b) c) subwencya dla Tow. wzajemnej pomocy dyaków trzech dyecezyj — z wnioskiem . . . . , 4114

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 do wniosku p. A. Starucha do poz. 29 subwencya dla Tow. sokolich 4140

— j. w. do wniosku p. Sandulaka o udzielenie subwencyi Tow „Sicz“ 4143

— j. w. — z rezolucyą w sprawie udzielania gminom pożyczek na budowę szkół i w sprawie nauki pisowni i gramatyki ruskiej . 4156

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Skołyszewskiego w przedmiocie zezwolenia wszystkim gminom wiejskim na pobór opłat gminnych od nadojów spirytusowych piwa, miodu i wina . . 4165

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie operacyi agrarnych . . 4194

następnie nad rezolucyą p. Kędziora z wnioskiem o przejście do porządku dziennego . . . . . , 4204

wreszcie cofając ten wniosek 4206

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu pow. w Kamionce stru. . 4207

— j. w. komisyi solnej o kraj. sprzedaży soli — jako generalny mowca przeciw — z rezolucyami 4217

następnie z wnioskiem formalnym . . , ... 4228

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydz. kraj z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi pow. z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21 4232

następnie w rozprawie szczegółowej do art. I. 4255

— przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Nowym Targu na zaciągnięcie dodatkowej pożyczki w kwocie 100.000 K na wykończenie i wewnętrzne urządzenie szpitala powszechnego w Nowym Targu — z wnioskiem formalnym — dwukrotnie 4266

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909 4339

następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku 5-go . . . 4369
i do 10. rezolucyi p. Skwarki 4379

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie niewydawania na stacyach kolejowych biletów z ruskim tekstem, lekceważenia przez organa kolejowe ruskiej mowy, prześladowania ruskich pasażerów i pociągnięcia do odpowiedzialności organów, które zawiniły . 4348
następnie dla sprostowania faktów 4358

— z wnioskiem usunięcia z porządku dziennego 75. posiedzenia sprawozdania komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 4408

następnie w rozprawie ogólnej nad tą sprawą — z rezolucyą . 4425

Stronica

Przemawiał popierając petycyę L. s. 5976 Zwierzchności gminnej Suchowola o przyjęcie kosztów leczenia Zofii Modły w szpitalu krajowym we Lwowie na fundusz krajowy 4485

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o wniosku p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo towarową . . . 4488

— j. w. w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w kwocie 100.000 K 4491

— j w. administracyjnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Myślenicach na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 70.000 K na pokrycie kosztów dokończenia budowy dróg 4500

— w sprawie interpretowania regulaminu co do kompletu Izby . 4610

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o kraj. Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych — do wniosku komisyi . . 4693

następnie do wniosku 2 komisyi 4714
„ „ „ 3 „ 4715
wreszcie do rezolucyi p. Krzeczunowicza 4720

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Kurowca w sprawie wyborów do Rady powiatowej w Kałuszu 4741

— z zapytaniem do Marszałka w sprawie zarządzenia głosowania nad nagłością wniosku p. Kiweluka i tow. w przedmiocie ruskich szkół ludowych we Lwowie 4755

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi L. s. 5.348/10 Wydz. pow. we Lwowie o podwyższenie subwencyi kraj. na budowę drogi gminnej I. kl. Krasów-Wybranówka z 50% na 75% 4756

— j. w. o petycyi L. s. 5 673/10 Wydz. pow. w Rawie ruskiej o podwyższenie subwencyi kraj. na budowę drogi gminnej I. kl. Rawa-Wulka mazowiecka-Mosty wielkie z 40% na 75% 4759

— j. w. kolejowej o petycyach Reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie i Towarzystwa kolei lokalnej Lwów (Kleparów) Jaworów w sprawie budowy kolei lokalnej z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa 4762

— j. w. administracyjnej o petycyach gmin Bełza, Bochni, Brodów, Dobromila, Grybowa, Drohobycza, Jarosławia, Jasła, Kołomyi, Krosna, Lubaczowa, Myślenic, Nowego Targu, Pilzna, Podgórza, Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Sanoka, Starego Sącza, Skawiny, Sokala, Starego Sambora, Stryja, Tarnopola, Tarnowa, Wieliczki, Żółkwi, Złoczowa, Wadowic, Jaworowa, Rohatyna, Brzeżan, Gorlic i Gródka Jagiellońskiego w przedmiocie nadania im prawa poboru dodatków od spirytusu, wódek, miodu i piwa 4794, 4800

— j. w. o wniosku nagłym p. Skołyszewskiego w przedmiocie uchwalenia projektu ustawy o zezwoleniu gminom wiejskim i miejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych . . . 4837

— j. w. nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Reprezentancyom pow. w Brzesku, Kolbuszowej, Bochni, Dąbrowie, Pilźnie. Wadowicach, Żywcu, Brzozowie, Łańcucie, Mielcu, Tarnobrzegu, Kamionce strum., Tur-

Stronica

ce, Zaleszczykach, Podhajcach, Starym Samborze, Kołomyi, Kossowie, Złoczowie, Dobromilu, Dolinie, Tłumaczu, Brzeżanach, Gródku, Nisku, Czortkowie, Przemyślanach, Gorlicach, Krośnie, Cieszanowie 4856

— następnie w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Repr. pow. Brzesku 4883

— w Bochni 4888

— w Dąbrowie 4890

— w Turce — dwukrotnie 4908, 4910

w Brzeżanach 4939

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacza na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 4981

— j. w. komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowago dla kierowania obradami sejmowemi 4994

— j. w. komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka“ ze związku gminy administracyjnej „Racławówka“ i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej 5006

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie nieprawidłowego postępowania c. k. posterunku żandarmeryi w Dydiatyczach pow. Mościska 2448

— 2. własna i p. Ant. Starucha i tow. w sprawie zakłucia Semka Nowickiego przez żandarma w Sokołowej Woli pow. Lisko 2729

— 3. w sprawie nieprawnego wymierzania podatku ze strony władzy podatkowej w Kałuszu 3596

— 4 w sprawie nadużycia Rady szkolnej okręgowej w Brzeżanach w sprawie inspektora okręgowego Wojciecha Topolskiego 4098

— 5. w sprawie nadużyć c. k. starosty Franca we Lwowie i nadużycia c. k. 5. komendy żandarmeryi we Lwowie przez lekceważenie ruskiej cerkwi w Jaryczowie nowym przy dekoracyi żandarma narodowości ruskiej 4251

— 6. w sprawie założenia apteki w Jabłonowie pow. Peczeniżyn 4579

— 7. w sprawie pokrzywdzenia Iwana Tanisza w Krakowie przez Urząd podatkowy w Borszczowie przez nałożenie podatku czynszowego 4610

— 8. w sprawie nieprawnego zarachowania kosztów leczenia Władysława Koseckiego w szpitalu w Śniatynie 4610

— 9. w sprawie ignorowania ruskiego języka przez funkcyonaryuszy telegraf. centrali we Lwowie 4610

b) do Wydziału krajowego:

— w sprawie nieprawnego postępowania dyrektora szpitala w Kałuszu 3596

— w przedmiocie gospodarki zwierzchności gminnej w Muszkatówce pow. Borszczów 4423

— w sprawie niewypłacania zapomogi ruskiej bursie w Brzeżanach 4610

Stronica

Wniosek nagły w sprawie klęski pożaru we wsi Poruczynie pow. brzeżańskiego 2593, 2598

— nagły w sprawie klęski pożaru w Budyłowie pow. brzeżańskiego 2593, 2604

— nagły w sprawie braku pracy w fabryce w Sanoku . . . 4076, 4079

— nagły w sprawie niewydawania na stacyach kolejowych biletów z ruskim tekstem, lekceważenia przez kolejowe organa ruskiej mowy i prześladowania ruskich pasażerów 4201, 4348

135. **Starzyński Stanisław,** doktor praw, wiceprezydent Izby posłów Rady państwa, profesor uniwersytetu lwowskiego, poseł z większych posiadłości obwodu złoczowskiego.

Członek komisyi budżetowej.
— „ reformy wyborczej.
— „ gminnej.
— „ administracyjnej.

Sprawozdawca komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwowę z dnia 25. października 1896 Nr. 220. dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego — al. 615 . . . . . 3278, 3356

— j. w. komisyi dla reformy wyborczej o wniosku własnym w przedmiocie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowego dla kierowania obradami sejmowemi — al. 705 4987

Przemawiał w sprawie formalnej do sprawozdania komisyi administracyjnej o wnioskach poselskich i petycyach, domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i starostw powiatowych 2843

— jako sprawozdawca komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220. dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa kraj. 3330

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910 3665

— w rozprawie ogólnej nad Rub. I. i II. wyd. budżetu kraj. na rok 1910 na Reprezentacyę kraju i Zarząd 3809

— w rozprawie nad rezolucyą p. Kurowca w sprawie przeprowadzenia lustracyj gospodarki powiatów i gmin, oraz utworzenia kraj. biura fachowego w tym celu 3846

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na Sprawy zdrowotne 3914

— uzasadniając wniosek w przedmiocie ewentualnego zaliczenia miasta Bełza do rzędu tych miast, dla których obowiązuje ustawa z 13. marca 1889 Dz. ust. kraj. i rozp. Nr. 24 . . . 3944

— j. w. w przedmiocie powiększenia etatu personalu technicznego w Namiestnictwie, tudzież pomnożenia liczby referentów znających język polski w ministerstwie robót publicznych . . 4018

— j. w. w przedmiocie zmiany §§. 4. i 6. statutu krajowego . . 4201

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydz. kraj. o melioracyach . . . 4296

Stronica

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p.T. Starucha w przedmiocie niewydawania biletów kolejowych w języku ruskim . . 4355

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 — z rezolucyą . . . 4415

— j. w. o wniosku własnym i p. Andrzeja Lubomirskiego i tow. o przerachowanie baremu taryfowego c. k. kolei państwowych przez kolej Lwów-Bełzec i ulepszenia rozkładu jazdy na tej ostatniej — z poprawką 4497

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu 4638

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniami Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór w r. 1910 wyższych dodatków pow. do podatków bezpośrednich Reprezentacyom pow. w Brzesku, Kolbuszowej, Bochni, Dąbrowie, Pilznie, Wadowicach, Żywcu, Brzozowie, Łańcucie, Mielcu, Tarnobrzegu, Kamionce strum., Turce, Zaleszczykach, Podhajcach, Starym Samborze. Kołomyi, Kossowie, Złoczowie, Dobromilu, Dolinie, Tłumaczu, Brzeżanach, Gródku, Nisku, Czortkowie, Przemyślanach Gorlicach, Krośnie, Cieszanowie 4861

— jako sprawozdawca komisyi dla reformy wyborczej o wniosku własnym i tow. w przedmiocie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowego dla kierowania obradami sejmowemi . . 5001

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim 5015

Wniosek własny i p. A. Lubomirskiego i tow. o przerachowanie baremu taryfowego ck. kolei państw. przez kolej Lwów-Bełzec — al. 590 . . . . . 2816, 2960

— w przedmiocie zaliczenia m. Bełza do rzędu tych miast, dla których obowiązuje ustawa z 13. marca 1889, Dz. ust. kr. i rozp. Nr. 24 — al. 644. . . . . 3596, 3944

— w przedmiocie powiększenia etatu personalu technicznego w namiestnictwie tudzież pomnożenia liczby referentów, znających język polski, w ministerstwie robót publicznych — al. 646 . 3596, 4018

— w przedmiocie zmiany §§. 4 i 6 statutu kraj. — al. 653 . 4098, 4201

136. **Stefczyk Franciszek**, Dyrektor Biura Patronatu Spółek oszcz. i poż. przy Wydz. kraj. Poseł z gmin wiejskich powiatu jasielskiego.

Członek komisyi bankowej.
— „ reform agrarnych.
— „ budżetowej, sekretarz.

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Wasunga o przyjście z pomocą mieszkańcom licznych gmin kilku powiatów, dotkniętym klęską gradobicia 2491

— uzasadniając wniosek w sprawie akcyi zmierzającej do założenia w kraju sieci powiatowych względnie okręgowych zakładów rolniczych 2507

— w rozprawie nad nagłością wniosków pp. Lewickiego i Adama w sprawie uprzywilejowania podatkowego stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych 3001

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie wydania kraj. ustawy o zawodowej organizacyi rolników 3094

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności i zmiany statutu Banku kraj. . 3100
następnie dla sprostowania faktów 3105

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handl. z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi 3137

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozd. kom. budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych 3351

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. budżetowej o preliminarzu budżetu kraj. na r. 1910 — jako generalny mowca za wnioskami komisyi 3756

— w rozprawie nad odpowiedzią Wydz. kraj. na interpelacyę p. Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku kraj. w operacyach Banku parcelacyjnego 4089

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozd. kom. kolejowej co do czynności Dptu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 — do rezolucyi własnej . . . 4469

— j. w. komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu do wniosku 4 komisyi — z poprawką 4644

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. bankowej o sprawozd. Wydz. kraj. dotyczącem wykonywania patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o kraj. Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych 4668
— następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku 1 komisyi . . 4699

Wniosek w sprawie zorganizowania zakł. rolniczych — al. 529 2477, 2507
— w spsawie wydania ustawy kraj. o zawodowej organizacyi rolników — al. 601 . . . . . 2990, 3094

137. **Stojałowski Stanisław**, ksiądz, redaktor pism ludowych, poseł z gmin wiejskich powiatu bialskiego.

Członek komisyi petycyjnej.

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach — dwukrotnie 2576, 2584

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Makucha i tow. w sprawie nadużyć organów rzadowych przy przymusowem sprowadzaniu robotników sezonowych 2623

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1908 2671
nastęupie jako generalny mowca „za“ 2677

— j. w. komisyi szkolnej o sprawozd. Wydz. kraj. z czynności Dptu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908 2723

— w sprawie formalnej do sprawozd. kom. administr. o wnioskach poselskich i petycyach, domagających się utworzenia nowych po-

Stronica

wiatów politycznych i starostw powiatowych — z poprawką do wniosku formalnego p. Laskowskiego 2844

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozd. komisyi przemysłowego sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie popierania przemysłu kraj. oraz o sprawozdaniu z czynności Dptu II. Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1908 do 31. lipca 1909, z wyłączeniem wszelkich spraw, dotyczących szkolnictwa przemysłowego i handlowego do wniosku III. 2896

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1910 — jako goneralny mowca „za“ 3040
następnie dla sprostowania faktów 3040

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. budżetowej o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie powiększenia etatu oddziałów: konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego . . 3058

— j. w. komisyi administracyjnej w porozumieniu z komisyą budżetową o sprawozdaniu Wydz. kraj. z 31. lipca 1909 w przedmiocie założenia w Przedzielnicy krajowej Osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt 3067

— w rozprawie nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi . . 3172

— j. w. komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych i o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego 3310

— j. w. nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu kraj na r. 1910 3480
następnie dla sprostowania faktów 3769

— upraszając o umieszczenie swego wniosku zgłoszonego na sesyi w r. 1909 na porządku dziennym Izby. 3793

— przy pierwszem czytaniu wniosku p. Skarbka i tow. o utworzenie stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gminnych . . 3798

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na sprawy zdrowotne 3917

— w rozprawie nad odpowiedzią Wydz. kraj. na interpelacyę p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku kraj. w operacyach Banku parcelacyjnego 4061

— w rozprawie szczegółowej nad Rub IV. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 do pet. Tow. centralnego krakowskiego organistów — z wnioskami 4115

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 do wniosku p. Jedynaka o skreślenie nadzw. subw. dla dyrektorów teatru m. Lwowa i m. Krakowa 4149

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. T. Starucha w przedmiocie niewydawania biletów kolejowych w ruskim języku . . . 4356

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności Depart. IV w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 — do wniosku 4. komisyi 4459

Stronica

— Przemawiał j. w. do rezolucyi p. T. Starucha. . . . 4465

— j. w. do rezolucyi własnej 4477

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu 4579

— jw. nad sprawozdaniami Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Reprezentacyom pow. w Brzesku, Kolbuszowej, Bochni, Dąbrowie, Pilznie, Wadowicach, Żywcu, Brzozowie, Łańcucie, Mielcu, Tarnobrzegu, Kamionce strum. Turce, Zaleszczykach. Podhajcach, Starym Samborze, Kołomyi, Kosowie, Złoczowie, Dobromilu, Dolinie, Tłumaczu, Brzeżanach. Gródku, Nisku, Czortkowie, Przemyślanach, Gorlicach, Krośnie, Cieszanowie . . 4863

Interpelacya do c. k. kom. rządowego w sprawie nadużyć firmy „Augenblick“ posiadającej kantor wymiany pieniędzy na dworcu kolejowym w Oświęcimiu, popełnianych na szkodę emigrantów i sezonowych robotników rolnych 4971

Wniosek w sprawie nadużyć żandarmów pruskich i pracodawców niemieckich względem robotników sezonowych galicyjskich . . 2656

Urlop trzydniowy. 2772

138. **Styła Antoni,** włościanin, poseł z gmin wiejskich pow. wadowickiego.

Członek komisyi administracyjnej.
— „ podatkowej.
— „ solnej.

Wybrany do komisyi reformy wyborczej, zastępcą członka . . 4288

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozd komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich — z rezolucyą 2761

— w sprawie formalnej co do odesłania napowrót do komisyi sprawozd. komisyi administracyjnej o wnioskach poselskich i petycyach, domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i starostw powiatowych 2842

— popierając petycyę Ls. 4867 Gminy Rokowa o zapomogę z powodu gradobicia 2948

— j. w. Ls. 5054 Gminy Jaroszowice o zniżenie prestacyi szkolnej 3081

— j. w. 5440. Wydziału pow. w Wadowicach w sprawie przyznania gminom koncesyi na wyszynk trunków po zgaśnięciu prawa propinacyi 3533

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. V wyd. budżetu kraj. na r. 1910 do wniosku p. Jedynaka o skreślenie nadzwyczajnej subwencyi dla dyrektorów teatrów we Lwowie i w Krakowie . . 4148

następnie dla sprostowania faktów 4150

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w celu finansowego poparcia przez kraj projektowanej kolei lokalnej z Wieliczki na Myślenice do Mszany dolnej 4490

— popierając petycyę Ls. 6095. Wydz. pow. w Wadowicach z petycyą gm. Spytkowice o zasiłek na wiosenne zasiewy . . . 4751

Stronica

Interpelacya a) do c. k. komisarza rządowego:

w sprawie uwidoczniania na książeczkach podatkowych wszystkich kategoryi podatków z dodatkami 2994

b) do Wydz. kraj.:

w sprawie budowy poczekalni na kolei Trzebinia-Skawce w Woźnikach 2911

— w sprawie wydania pouczenia do ust. budowlanej i noweli do tejże dla Wydziałów powiat i Zwierzchności gminnych . . . 3722

Wniosek w sprawie zaprowadzenia sądów rozjemczych wiejskich i małowiejskich 2593

139. **Szeptycki Aleksander Andrzej,** J. Ekscelencya, hrabia, doktor św. teologii Najprz. ks. arcybiskup Metropolita halicki obrządku grecko-katolickiego.

Zastępca marszałka krajowego w Sejmie.

Przewodniczył na 65 posiedzeniu dnia 24 stycznia 1910 . . 3897,
j. w. „ 81 „ „ 16 lutego 1910 . . 4701

140. **Szeptycki Jan,** hrabia, właściciel dóbr, członek Izby panów Rady państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu Jaworowskiego.

Wybrany do komisyi solnej 2385
— „ „ administracyjnej 2489
Urlop do końca sesyi 4683

141. **Szwed Wojciech,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Żywieckiego.

Członek komisyi petycyjnej.

Wybrany do komisyi sanitarnej 2385
— „ „ gminnej 4735

Przemawiał popierając petycyę L. s 4233 Towarzystwo „Przyjaźń“ w Cięcinie o subwencyę 2614

— uzasadniając wniosek o budowę mostu na rzece Sole w Wieprzu, pow. Żywiec 2682

— j. w. w sprawie zniesienia podatku domowo-klasowego od domów jedno- i dwuizbowych 2737

— j. w. w sprawie ukrajowienia drogi powiatowej, prowadzącej z Żywca do Węgier 2757

— popierając petycyę L. s. 5698. gminy Ślemien i okoliczne pow. żywieckiego o posadę lekarza okręgowego 3938

— uzasadniając wniosek w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej I. klasy od Radziechowa przez gminy Cięcinę, Milówkę, Rayczę Ujsoł (pow. Żywiec) od granicy węgierskiej 3944

— popierając petycyę L. s. 5977. gminy Ślemień i Gilowice pow. Żywiec o regulacyę potoka Łękawka zwanego w dorzeczu Soły 4485

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o wniosku własnym i tow. w sprawie podwyższenia subwencyi na drogę I. klasy Juraszów-Raycza-Ujsoły, w powiecie żywieckim . . 4500

Stronica

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:
— w sprawie budowy mostu na rzece Sole w Starym Żywcu, pow. Żywiec kosztem regulacyi rzeki Soły 3845
— w sprawie ochrony ptactwa 4683
— w sprawie regulacyi rzeki Soły 4683
Wniosek w sprawie zniesienia podatku domowo-klasowego od domów jedno- i dwuizbowych — al. 562 . . . . . 2593, 2757
— w sprawie ukrajowienia drogi powiatowej prowadzącej z Żywca do Węgier — al. 563 . . . . . 2609, 2757
— w sprawie zabudowania potoków górskich w dorzeczu rzeki Soły i Skawy 2736
— w sprawie ukrajowienia drogi gminnej I. kl., prowadzącej od Radziechowa do granicy Węgierskiej — al. 645 . . 3157, 3535, 3944
— w sprawie kreowania Sądu powiatowego w Jeleśni . . 3845
— o ograniczenie zobowiązań gmin i obszarów dworskich do składania pewnej kwoty na utrzymanie nauczycieli ludowych . . 4044
— w sprawie rozszerzenia prawa uwolnienia popisowych od czynnej służby wojskowej 4135

142. **Tarnowski Stanisław,** JE'xcelencya, hrabia, właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa, Prezes akademii umiejętności w Krakowie.
Członek komisyi szkolnej.
Urlop trzydniowy, ośmiodniowy 2345, 3373, 3654

143. **Tarnowski Zdzisław,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Tarnobrzeskiego.
Członek komisyi administracyjnej.
— „ gospodarstwa krajowego.
— „ reform agrarnych.
Wybrany do komisyi budżetowej 2385
Urlop ośmiodniowy 2316

144. **Teodorowicz Antoni,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Horodeńskiego.
Członek komisyi gospodarstwa krajowego.
— „ petycyjnej.
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego — al. 711 5030
Przemawiał uzasadniając wniosek o utworzenie Sądu powiatowego w Czernelicy, pow. Horodenka 2748
— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego 5033

145. **Teodorowicz Józef,** J. Ekscelencya Najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup lwowski obrządku ormiańsko-katolickiego.
Członek komisyi szkolnej.

Stronica

146. **Tertil Tadeusz**, adwokat, doktor praw, burmistrz i poseł m. Tarnowa.

Członek komisyi administracyjnej, sekretarz.
— „ prawniczej.

Wybrany do komisyi gminnej 2385
— „ „ reformy wyborczej, zastępcą członka . . 4288

Sprawozdawca komisyi prawniczej o petycyi gminy Bukaczowce o utworzenie Sądu powiatowego w Bukaczowcach, tudzież o petycyi gminy Hryhorów o wydzielenie jej z powiatu sądowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego Sądu powiatowego w Bukaczowcach 2794

— w przedmiocie wniosku pp. Kędziora i Sękowskiego oraz tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Przecławiu, tudzież o petycyi gminy Przecław w tej samej sprawie — al. 573 2797

— j. w. w przedmiocie petycyi gminy m. Krystynopola o utworzenie nowego Sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu . . 2844

— j. w. o wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. względem utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim al. 706 5005

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku pp. Kędziora i Sękowskiego oraz tow. o utworzenie Sądu pow. w Przecławiu, tudzież o petycyi gminy Przecław w tej samej sprawie 2800

— popierając petycyę Ls. 5182. Redakcyi „Dźwigni“ (czasopisma przemysłowego we Lwowie o utworzenie Rady przemysłowej . 3270

— uzasadniając w zastępstwie p. Skarbka nagłość i meritum wniosku w sprawie udzielenia wydatnej zapomogi dla pogorzelców gminy Tatarynów 3337

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910 3705

następnie dla sprostowania faktów 3772

— popierając petycyę Ls. 5742 Oddziału polskiego Tow. pedagogicznego w Tarnowie o subwencyę 4014

— w rozprawie nad odpowiedzią Wydz. kraj. na interpelacyę posła Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku kraj. w operacyach Banku parcelacyjnego — z rezolucyą . . 4045

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozd. komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozd. Wydz. kraj. o melioracyach — do wniosku 4. z rezolucyą 4308

147. **Tracz Jan**, c. k. Sekretarz Sądu, poseł z gmin wiejskich pow. Kossowskiego.

Członek komisyi kolejowej.
— „ podatkowej.
— „ przemysłowej.

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Lewickiego w sprawie przedłożenia projektu ustawy o reformie wyborczej do Sejmu krajowego 2466

— uzasadniając wniosek w sprawie regulacyi rzek Rybnicy i Pistyńki w pow. kosowskim 2498

— j. w. w sprawie budowy mostu na Czeremoszu na „Wygodzie“ między Jasionowem a Krasnoiłą, pow. Kosowskiego . . . 2555

Stronica

— Przemawiał z zapytaniem do przewodniczącego komisyi administracyjnej, w sprawie wniesionego w r. 1908, a przekazanego komisyi administracyjnej wniosku własnego w przedmiocie zamykania szynków w niedziele i święta 2617

— uzasadniając wniosek w sprawie urządzenia przy wszystkich zarządach dóbr państwowych pow. kosowskiego składów drzewa opałowego i budulcowego dla zaspokojenia potrzeb okolicznej ludności 2680

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozd. komisyi drogowej o sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie ukrajowienia dróg . . . 3130

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie ograniczenia lub całkowitego odebrania wolnego poboru surowicy solnej mieszkańcom pow. kałuskiego i dolińskiego dla pielęgnowania chowu bydła 3646

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na Sprawy zdrowotne 3911

— w rozprawie nad sprawozd. komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności dep. VI. Wydz. kraj za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909—do rezolucyi 4. p. Skwarki, jako generalny mowca „za« — z poprawką 4374

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku p. Myrouiuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i p. Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki — jako generalny mowca „za' wnioskami komisyi 4386

— j. w. kolejowej co do czynności Dep. IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 . . . 4438

— popierając petycyę Ls. 6115 Wydz. pow w Kosowie o subwencyę na drogi 4753

Interpelacye a) do c. k. kom. rząd.:

— w sprawie dzikiego spławu drzewa na rzece Pistyńce . . . 2655

— w sprawie zmniejszenia poboru surowicy solnej mieszkańcom pow. Kosowskiego i zmiany instrukcyi wydanej przez c. k. Dyrekcyę Skarbu we Lwowie 3535

b) do Wydz. kraj.:

— w sprawie nieprzydzielenia SS. Służebnic gr. kat. obrządku do szpitala w Kosowie 3156

Wniosek w sprawie ustanowienia geometrów przy sądach powiatowych 2593

148. **Tyszkiewicz Janusz,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kolbuszowskiego.

Członek komisyi drogowej.
— „ górniczej.
— „ przemysłowej.

149. **Urbański Mieczysław,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu sanockiego.

Sekretarz Izby.
Członek komisyi drogowej
— „ dyscyplinarnej z kuryi większych posiadłości.
— „ budżetowej.
— „ reformy wyborczej.

Stronica

Przemawiał do formalnego traktowania:

2458, 2469, 2476, 2492, 2592, 2668, 2675, 2679, 2699, 2701, 2718, 2719, 2746. 2758, 2761, 2763, 2764, 2767, 2797, 2799, 2801, 2803, 2804, 2807, 2818, 2823, 2828, 2836, 2842, 2843, 2845, 2846, 2882, 2893. 2896 2901, 2915, 2925, 2936, 2938, 2962, 2971, 2975, 2979, 3001, 3017, 3024, 3038, 3052, 3056, 3057, 3062, 3066, 3070, 3084, 3086, 3094, 3099, 3100, 3107, 3109, 3113, 3117, 3133, 3181, 3272, 3274, 3278, 3318, 3347, 3356. 3357, 3374. 3383 3388, 3415, 3750, 4081. 4174, 4178, 4181 4194, 4207, 4217, 4229 4238, 4267, 4269, 4297, 4325, 4326, 4355, 4373, 4382, 4385, 4408, 4443, 4478, 4486, 4487, 4490, 4491, 4497, 4500, 4503, 4506, 4656, 4698, 4721, 4723, 4728, 4731, 4735, 4743, 4755, 4757, 4758, 4760, 4761, 4766, 4767, 4769, 4830, 4838, 4854, 4872, 4954, 4985 4987, 5006, 5008, 5017, 5030, 5034.

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie ukrajowienia dróg — jako generalny mowca — z rezolucyą 3121

następnie w rozprawie szczegółowej — dwukrotnie . . 3128, 3132

— j. w. komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi pow. z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. — z rezolucyą 4236

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 — do rezolucyi p. Stapińskiego 4471

następnie dla sprostowania faktów 4476

150. **Vivien de Chateaubrun Jan,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu tarnopolskiego.

Członek komisyi gosp. kraj.
— „ kolejowej — zast. przewodn.

Wybrany do kom. reformy wyborczej, zastępcą członka . . . 4288

Sprawozdawca komisyi kolejowej o wniosku p. Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz — al. 674 4478, 4485

— j. w. o petycyi Wydz. Rady pow. w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa oo Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie ze stacyą w Chorostkowie — al. 675 4486

— j. w. o wniosku p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową — al. 676 4487

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. T. Starucha w sprawie niewydawania biletów kolejowych w ruskim języku . 4356

— jako sprawozdawca komisyi kolejowej o wniosku p. Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz . 4481

— j. w. o wniosku p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową 4489

Stronica

151. **Wałęga Leon,** dr. św. teologii, Najprzewielebniejszy ksiądz biskup tarnowski obrządku rzymsko-katolickiego.

152. **Wasung Jan,** poseł z gmin wiejskich powiatu rzeszowskiego.

Członek komisyi gospod. kraj. — sekretarz.
— „ solnej — przewodniczący.
— „ szkolnej.

Wybrany do kom. reformy wyborczej, zastępcą członka . . . 4288
Sekretarz Izby.

Sprawozdawca (mniejszości) komisyi gosp. kraj. o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi — al. 607 3133

— j. w. komisyi szkolnej w sprawie petycyj nauczycieli i nauczycielek, jakoteż gmin i Rad szkolnych miejscowych — al. 704 . 4985

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku o przyjście z pomocą mieszkańcom licznych gmin powiatów grybowskiego, gorlickiego, jasielskiego, rzeszowskiego, wielickiego, nowosądeckiego, niskiego, cieszanowskiego i dąbrowakiego, dotkniętym klęską gradobicia 2489

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi 2638

następnie z wnioskiem formalnym 2667

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich — z wnioskiem 2762

— j. w. nad sprawozdaniem komisyi szkolnej p wniosku posła ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego 2846

— uzasadniając wniosek w sprawie zmiany ustawy kraj. o seminaryach nauczycielskich 2866

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla obligacyi komunalnych Banku kraj. 3107

— jako sprawozdawca mniejszości komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi . . 3232

następnie z wnioskiem formalnym 3239

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na r. 1910 3577

— w rozprawie nad odpowiedzią Wydziału kraj. na interpelacyę p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku kraj. w operacyach Banku parcelacyjnego 4085

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 do rezolucyi p. Kędziora — z wnioskiem formalnym . 4159

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t p. — z wnioskiem 4162

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o spra-

Stronica

wozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie operacyj agrarnych — z rezolucyą 4189

— Przemawiał j. w. komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim z poprawką 5011

— następnie cofając tę poprawkę 5017

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie nominacyi p. Kazimierza Nagóreckiego. kierownikiem filii gimnazyum w Stryju 2775

— 2. w sprawie wytoczonego śledztwa dyscyplinarnego nauczycielom Karolowi Notzowi i Hawlickiemu 3344

Wniosek w sprawie pomocy dla okolicznych gmin w powiatach autonomicznych: Grybów, Gorlice, Jasło Rzeszów, Wieliczka, Nowy Sącz, Nisko, Cieszanów, Pilzno, Ropczyce i Dąbrowa z powodu gradobicia 2447, 2489

— w sprawie zmiany ustawy krajowej o seminaryach naucz — al. 581 2593. 2866

153. **Weiser Henryk,** właściciel dóbr, i fabryki, poseł z gmin wiejskich powiatu złoczowskiego.

Członek komisyi petycyjnej — sekretarz.

— „ przemysłowej.

154. **Wereszczyński Józef,** dr. praw, poseł z większych posiadłości obwodu brzeżańskiego.

Wybrany do komisyi gminnej 2385

— „ „ szkolnej 2489

— „ „ reformy wyborczej 4288

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie pomocy dla pogorzelców gm. Hanaczów pow. Przemyślany . . 3788

Wniosek nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców wsi Hanaczów, pow. Przemyślany 3656, 3788

155. **Winniczuk Łazarz,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu stanisławowskiego.

Członek komisyi petycyjnej.

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. o kraj. niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach, Miłocinie i Suchodole — z wnioskiem usunięcia tego sprawozdania z porządku dziennego . . . 2365

— j. w. o melioracyach — z wnioskiem jak wyżej 2371

— j. w. o zamknięciu funduszu budowy kraj. zakładu dla umysłowo-chorych w Kulparkowie — j. w. 2386

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej koło wsi Zagwoździa 2493

— j. w. w sprawie pomocy dla ludności w powiecie stanisławowskim z powodu klęsk elementarnych 2494

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz kraj. o udzielenie Wydz. pow. w Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Strwiążu w Babinie 2567

— popierając petycyę L. s. 4393. Ruskiego Tow. pedagogicznego w Stanisławowie o subwencyę 2655

Stronica

— Przemawiał popierając petycyę Ls. 4458 Tow. „Selańska Bursa“ w Stanisławowie o subwencyę 2693

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Złoczowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich . 2697

— jw. komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego . . . 2701

— jw. komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku p. Kędziora, dotyczącym dotacyi funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościańskich — z poprawką 2758

— jw. budżetowej o wniosku nagłym p. Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie zapomogi dla pogorzelców m. Radziechowa i wniosku nagłym p. Sali w sprawie zapomogi dla pogorzelców m. Łopatyna — z wnioskiem 2792

— popierając petycyę Ls. 4967 Uhrynowa dol., górnego szlacheckiego o kreowanie posterunku żandarmeryi w Uhrynowie dolnym 2992

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i t. d. gminom: Korczyna, Grzymałów, Kopyczyńce, Mosty wielkie, Brzesko, Lisko, Błażowa, Łańcut, Czortków, Krościenko, Sieniawa i Wadowice 3017

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie założenia szkoły w Jamnicy 3075

— popierając petycyę Ls. 5039 Ruskiej ochronki w Stanisławowie . 3081

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozd. kom. drogowej o sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie ukrajowienia dróg — z rezolucyą . 3124

— popierając petycyę Ls. 5095 Komitetu ratunkowego o pomoc dla pogorzelców w Jamnicy o zapomogę 3157

— przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie wydzielenia części gruntów z gminy Zawadówka powiat Podhajce i przydzielenia ich do gminy Huta nowa powiat Buczacz . 3374

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie Zarszyn (pow. Sanok) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu — z wnioskiem przejścia do porządku dziennego 3395

— popierając petycyę gminy miasta Halicza, o zniesienie myta drogowego i mostowego na drodze kraj. pod Haliczem . . . 3787

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 na sprawy zdrowotne 3921

— popierając petycyę Ls. 5759 Emili z Türkattow wdowy po nauczycielu w Pasiecznej o zapomogę 4044

— jw. Ls. 5771 Zwierzchności gminy w Maryampolu o budowę mostu na Dniestrze 4074

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. IV. wyd. budżetu kraj. na r. 1910 do poz. 9 a) subwencya dla ruskiego Tow. kolonii wakacyjnych — z wnioskiem 4113

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. IV. wyd. budżetu krnj. na r. 1910 do poz. 26 ryczałt dla pogorzelców — z poprawką . . 4118

— jw. — z wnioskiem o udzielenie subwencyi Tow. „Trud“ we Lwowie 4119

Stronica

— Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi solnej o kraj. sprzedaży soli — do wniosku 1 komisyi . 4219
następnie do wniosku VII komisyi 4224

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gospodarstwa kraj. o sprawozd. Wydz. kraj. o melioracyach 4295

— jw. o wniosku p. Myroniuka-Ajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i p. Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki . . . 4385

— j. w. kolejowej o wniosku p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przestanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową 4488

— j. w. drogowej o petycyi Ls. 5.673/10 Wydz. pow. w Rawie ruskiej o podwyższenie subwencyi kraj. na budowę drogi gminnej I. kl. Rawa-Wułka mazowiecka-Mosty wielkie z 40% na 75% 4760

— j. w. kolejowej o wniosku p. Żardeckiego i tow. w przedmiocie przemiany kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów na normalno torową 4767

— j. w. gospodarstwa kraj. o wniosku p. Senyka w przedmiocie obwałowania Dniestru od gminy Ujście do gminy Brzezina w powiecie Żydaczowskim 4768

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Kolbuszowej na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 4886

Interpelacye a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w przedmiocie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej . 2594

— 2. w sprawie kursu przygotowawczego przy ruskiem gimnazyum w Stanisławowie 2594

— 3. w sprawie regulacyi rzeki Gniłej Lipy w dolnym jej biegu 3083

— 4. w sprawie szkód zrządzonych przez Bystrzycę w gmine Opryszowcach pow. stanisławowskiego 4423

— 5. w sprawie przygotowawczej klasy przy ruskiem gimnazyum w Stanisławowie 4754

— 6. w sprawie gospodarki w gminie Knihinin wieś (rezerwoary naftowe) 4852

b) do Wydziału krajowego:

— 1. w sprawie drogi w Czukałówce powiat Stanisławów . . 2816

— 2. w sprawie regulacyi rzeki Swierza 3846

Wniosek w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej koło wsi Zagwoździa 2447, 2493

— nagły w sprawie pomocy dla ludności w powiecie stanisławowskim z powodu klęsk elementarnych 2447, 2494

— nagły w sprawie założenia szkoły ludowej w Jamnicy . . 2695, 3075

— w sprawie rozdawnictwa surowicy dla włościan powiatu stanisławowskiego 2816

— nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Jamnicy 2911, 2985

— w sprawie budowy dojazdu kolejowego w gm. Jamnicy do stacyi na szlaku Lwów-Czerniowce 3408

— w przedmiocie regulacyi rzeki Bystrzycy w pow. stanisławowskim 4265

Stronica

— Wniosek w sprawie powiększenia funduszu, przeznaczonego na pożyczki bezprocentowe dla ogniotrwałego krycia lachów . . 4423

— w sprawie szkód zrządzonych przez Bystrzycę w gminie Opryszowce pow. stanisławowskiego 4423

156. **Witos Wincenty,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu tarnowskiego.

Członek komisyi reform agrarnych.
— „ reformy wyborczej.
Członek kraj. komisyi dla włości rentowych.

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Lewickiego w sprawie przedłożenia projeytu ustawy o reformie wyborczej sejmowej 2466
następnie dla sprostowania faktów 2472

— uzasadniając wniosek w sprawie otwarcia przystanku kolejowego we Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego . . 2502

— popierając petycyę L. s. 3890. Zarz. szkoły gospodyń w Szynwałdzie o stałą subwencyę roczną 2531

— w rozprawie ogólnej nad sprawzzdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego na rok 1908 i preliminarzu tego funduszu na rok 1910 — jako generalny mowca przeciw 3039

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi . 3167

— j. w. dla reformy wyborczej o wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej 3363

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910 3585

— uzasadniając wniosek w sprawie zniesienia opłat akcyzowych od bydląt z konieczności dorzniętych 4268

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. sprawozdaniu Wydz. kraj. o melioracyach . . . 4290

— j. w. kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 — z rezolucyą 4440

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o kraj. Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych 4718

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku nagłym p. Skołyszewskiego w przedmiocie uchwalenia projektu ustawy o zezwoleniu gminom wiejskim i miejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych — jako generalny mowca „za“ wnioskami komisyi 4840

— j. w. komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego 5032

Interpelacye do c. k. Komisarza rządowego:

— 1. w sprawie zniesienia opłaty pocztowej od pieniędzy przesyłanych przez Wydziały pow. do delegatów dróg pow. i gminnych 2736

Stronica

Interpelacye do c. k. kom. rządowego:
— 2. w sprawie odszkodowania za usunięcie młynów . . . 2995
— 3. w sprawie opłat od kieratów 2995
— 4. w sprawie przeprowadzenia rozprawy konkurencyjnej i wyborów do Rady gminnej w Różniatowie pow. doliniański . 3722
— 5. w sprawie okrojenia renty Jana Grajewskiego z Wierzchosławiec przez Zakład ubezpieczeń robotników od wypadków 4135
— 6. w sprawie pożyczki udzielonej gminie Woli batorskiej w r. 1904 z powodu klęski elementarnej 4135
Wniosek w sprawie założenia szkoły koszykarskiej w pow. tarnowskim. 2593
— w sprawie zniesienia opłat akcyzowych od bydląt z konieczności dorzniętych. — Al. 662 . . . . . 2736, 4268

157. **Wodzicki Antoni,** J. Ekscelencya, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.

Członek komisyi administracyjnej.
— „ reformy wyborczej, — II. zastępca przewodniczącego.
— „ gminnej.
Sprawozdawca komisyi gminnej w sprawie przyłączenia gminy Ludwinów, obszaru dworskiego Ludwinów, oraz gminy Dąbie do m. Krakowa — al. 689 4723
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909 . . 4347
— jako sprawozdawca komisyi gminnej w sprawie przyłączenia gminy Ludwinów, obszaru dworskiego Ludwinów, oraz gminy Dąbie do m. Krakowa 4729

158. **Wrześniowski Tadeusz,** sekretarz Rady powiatowej, poseł z gmin wiejskich powiatu sanockiego.

Członek komisyi administracyjnej — sekretarz.
— „ petycyjnej, sekretarz.
— „ prawniczej.
Przemawiał uzasadniając nagłość wniosku w sprawie zabezpieczenia robót dla sanockiej fabryki wagonów i maszyn . . . 4080
Wniosek nagły w sprawie zabezpieczenia robót dla sanockiej fabryki wagonów i maszyn 4080

159. **Zamoyski Franciszek,** hrabia, przedsiębiorca naftowy, poseł z gmin wiejskich powiatu drohobyckiego.

Członek komisyi górniczej — sekretarz.
— „ przemysłowej.
— „ solnej — sekretarz.
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu 4555
Urlop dwudniowy 2614
Wniosek w sprawie zasiłków dla gminy Truskawiec na cele budowy dróg 2775

Stronica

160. **Żardecki Bolesław**, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, poseł z gmin wiejskich powiatu Łańcuckiego.

Członek komisyi bankowej.
— „ przemysłowej, I zastępca przewodniczącego.
— „ budżetowej, II. zastępca „

Sprawozdawca komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o kraj. Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych — al 687 . . . . . 4656, 4691

— j. w. budżetowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie uwolnienia dochodów kraj. centralnej Kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych — al. 688 4721

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie przebudowania wązkotorowej kolei Przeworsk-Dynów na kolej normalnotorową . . 2968

— jako sprawozdawca komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o kraj. Ceutralnej Kasie dla Spółek rolniczych 4676

następnie w rozprawie szczegółowej — do wniosku 1 komisyi . 4712

wreszcie do rezolucyi p. Krzeczunowicza 4720

Wniosek w sprawie przebudowania wązkotorowej kolei Przeworsk Dynów na kolej normalno-torową — al. 593 . . . . 2656, 2968

Indeks przedmiotów.

Stronica

Abgarowicz Seweryn, pet. o subw. na kształcenie się w malarstwie . 2486
— Zał. Rub. V. wyd. budż. 3955

Adamczak Walenty, pet. o subw. na kształcenie się w muzyce . . 2534
— Zał. przy Rub. V. wyd. budż. 3955

Adamczyk Antoni i Słupiec Wiktorya, pet. w sprawie obwałowania Wisły 2606
— Zał. z Al. 665 4324

Adamczyk Jan i Marya Słupiec, pet. w sprawie obwałowania Wisły 2602
— Załatw. jak wyżej 4324

Adamowa Regina, em. naucz, pet. o podwyższenie emerytury . . . 2909

Agencye sprzedaży materyału rzeźnego, (ob. Gospodarskie tow.)

Agrarne operacye: Sprawozd. Wydz. kraj. o operacyach agrarnych Al. 493 . . . . . 2373—6
Sprawozd. kom. dla reform agr. Al. 654 4181
W rozprawie ogólnej: głosy pp.: Lewickiego, Wasunga (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Dumki, Członka Wydz. kraj. Pilata, Kędziora, (z wnioskiem dodatk. rezolucyi), komisarza rząd. Grodzickiego, p. Starucha Tymot. i sprawozdawcy Sękowskiego . . . . . 4181—96
W rozprawie szczegółowej:
Uchwalenia I. —III. wniosku kom bez rozpraw . . . 4203
— Uchwalenie rezolucyi p. Wasunga bez rozprawy . . . 4203
— W rozprawie nad rezolucyą wniesioną przez p. Kędziora głosy: Członka Wydz. kraj. Pilata (z wnioskiem przekazania rezolucyi Wydz. kraj. do zbadania), Starucha Tymot., Kędziora, Lewickiego uchwalenie wniosku p. Pilata . . . . 4203—6

Agrarne sprawy: (ob. Niepodzielność, Rentowe włości, Rolnicze zakłady)
— (ob. Melioracye).
— (ob. Pastwiska gminne).

Ajdukiewicz Kazimierz, prof. Akad. w Dublanach: Pet. o przeniesienie na nowy statut emerytalny 2602
— (ob. Ochronki).

Akademia rolnicza, (ob. Dublany).

Stronica

Akademia Sztuk pięknych w Krakowie, (ob. Architektury kurs).
— Subw. kraju na umorzenie kosztów budowy gmachu: Rubr. V. budż. wydatków 3955

Akademia Umiejętności w Krakowie: Subwencya: Rubr. V. budż. wydat. 3951
Akademicka czytelnia, (ob. Czytelnia).
Akademicki Dom, (ob. Dom akademicki).
Akademicki klub, (ob. Klub).
Akademickie stowarzyszenia: Ryczałt dla Stowarzyszeń akadem.: Rub. V. wyd. budż. 3956

„Akademiczna Hromada", Tow. we Lwowie, pet. o subw. 3470
Akcyzowe opłaty, (ob. Opłaty).
Albigowa gm., pet. przeciw podziałowi pow. łańcuckiego na dwa powiaty 3535

Alsowa z Dürriglów Wanda, naucz., pet. o policzenie lat . . . 4851
Analfabetów kursa, (ob. Kaczkowskiego Tow., Ruskie Tow. pedagogiczne).

Andruchowicz Aniela i Antonina: Uchwała odmawiająca zasiłku . . 4161—2
Anger Józefa, naucz., pet. o policzenie lat służby 2601
Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Anny św. kościół w Krakowie, (ob. Capuła J. ks.).
Antoniewicz Stanisława, wdowa po prof. Akademii handl. w Krakowie, pet. o pensyę 2695

Apostoła Pawła Tow. (ob. Pawła Ap.).
Apteki, (ob. Jabłonów).
Aptekarska Katarzyna, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2775
Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

d'Arc Joanny im. stow., (ob. Opieki stow.).
„Architekt": Pet. krakowskiego Tow. technicznego o bezzwrotną pożyczkę na wydawnictwo „Architekta" . . . 2348
— Rubr. II. wyd. budż. i Rubr. V. wyd. budż. . . . 3846 i 3954

Architektów polskich delegacya w Krakowie, (ob. Architektury kurs).
— Koło, (ob. Koło architektów).

Architektury kurs: Pet. delegacyi architektów polskich w Krakowie w sprawie kursu nauki architektury w Akademii Sztuk piękn. i o subw. 2445
— Załatw. Rub. V. wyd. budż. 3956

Archeologiczne zabytki: Wniosek p. Czartoryskiego i tow. w sprawie zachowania w kraju zabytków archeologicznych . . . 2317

Archiwum watykańskie. Subw. na utrzymanie wyprawy naukowej w archiwum watyk. Rub. V. wyd. budż. 3951

Atlas geologiczny Galicyi. Subw. dla Akademii umiejętności na wydawnictwo. Rub. V. wyd. budż. 3951

„Augenblick" firma w Oświęcimiu: Interp. p. X. Stojałowskiego i tow. do Rządu w sprawie nadużyć firmy „Augenblick", posiadającej kantor wymiany pieniędzy na dworcu kolejowym w Oświęcimiu, popełnianych na szkodę emigrantów i sezonowych robotników rolnych 4971

Autonomicznych funkcyonaryuszy stow. w Krakowie, pet. o subw. . 2488

Stronica

Babice gm., pet. o zasiłek na spłatę długu, zaciągniętego na budowę szkoły 2733
— Załatw. Rub. V. wyd. budż. 3950

Babin gm. (most) - (ob. Myta).
Babinek Dmytro, (ob. Pisarze gm.).
Babińska Helena, pet. o subw. 2531
Babule gm.: Pet. o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu . 2443
Baczyńska Tekla, pet. o dar z łaski 2691, 3722
— Marya, ucz. Akad. handl., pet. o stypendyum . . . 3413

Badania środków spożywczych zakład w Krakowie (ob. Obrót handlowy)
Badeni Kazimierz ś. p.: Wspomnienie pośmiertne (wygłoszone przez p. Głąbińskiego) i oddanie hołdu pamięci 2316

Balan Teodor: Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie rewizyi u Teodora Balana w Demidowie 2656

Balice gm., pet. o subw. z powodu gradobicia 2948
Balicki Jan, woźny zakł. w Kulparkowie, pet. o polepszenie bytu . 6615
Baligród gm.: Pet. tow. przewozowego w Baligrodzie o pożyczkę bezprocentową 2533
— Pet. togoż Tow. o udzielenie pożyczki bezprocentowej, względnie o objęcie przez kraj ruchu automobilowego . . . 2603
— Głos p. A. Starucha z poparciem 2603
— Pet gm. Baligród o zaliczenie do rzędu 130 miast, podlegających ust. z 3. lipca 1896. Dz. u. kr. Nr. 51. 4134
— Głos p. A. Starucha z poparciem 4134

Bałkańskie państwa, (ob. Traktaty handlowe).
Bambarowicz Teofil, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2734
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Bandrów Kolonia gm., pet. o wyłączenie z gm. Bandrów i utworzenie samoistnej gminy 3534

Bania gm., pet. w sprawie kosztów utrzymania za Józefa Godziowa 2652
— Rubr. III. wyd. budż. 3847

Bank krajowy: Sprawozd. Wydz. kraj. o Banku kraj. — Al. 486 . 2368—70
— Sprawozd. Wydz. kraj. o podwyższeniu gwarancyi kraju za wkładki oszczędności w Banku kraj. lokowane i o zmianie statutu Banku kraj. — Al. 487 . . . . . 2368—70
— Spraw. kom. Bank. — Al. 602 3098
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Lewickiego, Stefczyka; uchwalenie zamknięcia rozprawy; Głosy mowców generalnych pp.: Oleśnickiego i Milewskiego . . 3098-3105
— Dla sprostowania faktycznego: głos p. Stefczyka . . 3105—6
— Głos sprawozdawcy p. Hupki 3106
— Uchwalenie wniosków kom. bez rozprawy szczegółowej 3106—7
— Sprawozd. Wydz. kraj. o podwyższeniu gwarancyi kraju dla emisyi obligacyi komunalnych Banku kraj. — Al. 589 2965
— Sprawozd. komisyi bank. — Al. 603 3107
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Wasunga, Członka Wydz. kraj. Pilata . . . . . 3107—8
— W rozprawie szczegółowej: Uchwalenie wniosków kom. bez rozprawy . . . . . 3108—109
— Propozycya Wydz. kraj. w sprawie wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady Nadzorczej Banku kraj. — Al. 531 . 2515

Stronica

— W rozprawie głosy pp.: Lewickiego (z wnioskiem zwrócenia propozycyi), Stapińskiego (z takimże wnioskiem) Korola, Lea, Lewickiego (powtórnie) Pinińskiego — Uchwalenie wniosku odraczającego . . . . . 2515—19

— Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie zmiany statutu Banku kraj., wprowadzającej obok istniejących oddziałów Banku kraj., nowy „Oddział kredytu parcelacyjnego“ — Al. 586 . 2318, 2914

— (ob. Łęki górne).

— (ob. Bank parcelacyjny).

Bank parcelacyjny we Lwowie: Interp. p. Tadeusza Cieńskiego i tow. do Wydz. kraj. w sprawie udziału Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego 3656

— Odpowiedź Członka Wydz kraj.: Pilata . . . . 4015—16

— Wniosek p. Cieńskiego o otwarcie rozprawy nad tą odpowiedzią 4016

— Głos Marszałka w sprawie formalnego traktowania i terminu rozprawy 4017

— Głosy w tej sprawie pp.: Męcińskiego, Skołyszewskiego i Cieńskiego Tadeusza 4017

— Uchwalenie otwarcia rozprawy 4017

— Rozprawa nad odpowiedzią: głosy pp.: Tadeusza Cieńskiego, Tertila, Gorayskiego, Jabłońskiego, Raciborskiego, Lea, Skołyszewskiego, Kolischera, X. Stojałowskiego, Maryewskiego, Stapińskiego (przemówienia tego brak) . . . . . 4017—70

— Odroczenie rozprawy 4070

— Dalszy ciąg rozprawy: Dalszy ciąg przemówienia p. Stapińskiego (przemówienie opuszczone w druku), Głos p. Starowieyskiego z wnioskiem zamknięcia dyskusyi. Uchwalenie tego wniosku 4083

— Głosy pp.: Jędrzejowicza, Wasunga (przemówienie opuszczone w stenogramie), Adama, Stefczyka i Kozłowskiego 4083—95

— (ob. Cach Wojciech).

— (ob. Kaszuba Floryan).

— (ob. Koryl Filip).

Bank przemysłowy: Sprawozd. Wydz. kraj. o zamierzonem powołaniu do życia akcyjnego Banku przemysłowego — Al. 622 . . . 3377

— Sprawozd. Kom. bankowej w porozumieniu z Kom. budż. — Al. 684 4512

— W rozprawie ogólnej głosy: Członka Wydz. kraj.: Jahla, Andrzeja Lubomirskiego, Korola, Ciuchcińskiego, Adama, Rutowskiego, Lewickiego, Zamoyskiego, Cieńskiego Tadeusza, (z wnioskiem rezolucyi) Długosza . . 4575

— Odroczenie rozprawy 4575

— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej 4579

— Głosy pp X Stojałowskiego, Battaglii; uchwalenie zamknięcia rozprawy; Głos mowcy generalnego p. Skwarki 4579—605

— Odroczenie rozprawy 4605

— Dalszy ciąg rozprawy 4611

— Głos mowcy generalnego p. Pinińskiego . . 4611—4618

— Głos p. Sękowskiego dla sprostowania faktycznego . . 4618

— Głos sprawozdawcy Loewensteina . . . . . 4618—30

— Uchylenie wniosku o imienne głosowanie 4630

— Odrzucenie wniosków pp.: Tadeusza Cieńskiego i Lewickiego 4330

Stronica

Bank przemysłowy:
— W rozprawie szczegółowej nad wnioskiem pierwszym Kom. głosy pp.: Tadeusza Cieńskiego. Hanczakowskiego, Kozłowskiego i sprawozdawcy: Loewensteina . . 4630—7
— Uchwalenie wniosku Kom. 4637
— W rozprawie nad drugim wnioskiem Kom. głosy pp.: Stanisława Mycielskiego, Starzyńskiego, Tad. Cieńskiego, (z poprawką) i sprawozdawcy Loewensteina . . . 4637—4641
— Uchwalenie drugiego wniosku Kom. 4641
— W rozprawie nad trzecim wnioskiem Kom. głos: p. Lea; — uchwalenie wniosku Kom. . . . . 4642—3
— Odroczenie rozprawy i posiedzenia 4643
— Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej 4644
— W rozprawie nad czwartym wnioskiem Kom. głosy pp: Stefczyka (z poprawką), Lea i sprawozdawcy: Loewensteina 4644—655
— Uchwalenie wniosku Kom. z poprawką p. Stefczyka . . 4655
— Uchwalenie uchwał w trzecim czytaniu bez czytania . . . 4655
Baranieckiego: A. im. Kursa dla kobiet. Subw. Rubr. V. wyd. budż. . 3952
Baranów gm. Pet. gm. w sprawie opłat gm. od napojów spiryt., poboru dodatków gm. na dłuższy okres, założenia Sądu i t. d. 3468
Baranowska Augusta, wdowa po inżynierze Wydz. kraj., pet. o zapomogę 2445
Barcice gm. Petycya tejże gm. o zatrzymywanie się tamże pociągów kol. 2951
— Pet. urzędu paraf. w Barcicach w tejsamej sprawie . 2951
— Inne pet. w tej sprawie: (ob. Przesietnica, Rostoka. Wola Krogulska).
Barczków gm. Pet. gm. o utworzenie Sądu powiat. w Uściu solnem. Załatw. . . . . 2868—9
Bardacha I. szkoła głuchoniemych we Lwowie. Subw. Rub. V. wydz. budż. 3953
Barem taryfowy, (ob. Taryfy).
Baron Józef, pet, przeciw projektowi przymusowych obowiązków rolniczych 3596
Barycka Marya, wdowa po dyetaryuszu Wydz. kraj. pet. o dar złaski 2446
Barwiński Roman, pet. o subw, na kształcenie się w malarstwie . . . 2694
— Zał. Rub. V. wyd. budż. 3955
Barzycki Leopold, b. naucz. stałe zaopatrzenie . . . . . 4161—2
Batiatycze gm. Interp. p. Karola i tow. do Rządu w sprawie wyborów do Rady gm. we wsi Batiatyczach, pow żółkiewskiego . . 2775
— Odpowiedź kom. rząd. 4686
Batorego Stefana im. brrsa, (ob. Bursy).
Baworów gm. Pet. Zwierzchn. gm. o zasiłek na zakupno zboża jarego 4201
Bazylianie OO. Subw. na wydawnictwo pism religijno moralnej treści: Rub, V. wyd. budż. 3954
Bazylianki S.S. we Lwowie: Pet. przełożonej o subw. na żeńskie gimnazyum 2536
— S.S. w Jaworowie: Pet. J. Teodorowicz, przełoż. klasztoru o sub. na utrzymanie seminaryum żeńsk. 2600
— Zał. Rub. V. wyd. budż. . . . . 3951 i 3957
— Pet. tejże przełożonej o subw. na utrzymanie szkoły wydziałowej w Jaworowie 2600
— (ob. Internaty).
Belna gm. (ob. Drogi).
Bełdyk Bazyli, (ob. Pisarze gm.).

Stronica

Bełz gm. Wniosek p. Starzyńskiego i tow. w sprawie zaliczenia m. Bełza do rzędu miast, które obowiązuje ustawa z 13 marca 1889. Al. 644. . . . . 3596, 3944
— Pet. m. Bełza o zaliczenie gm. do miast, podlegających ustawie z dnia 13 marca 1889. Dz. u. kr. Nr. 24. . 4484
— (ob. Ochronki, Opłaty, Sokół).

Bełzec — Lwów, kolej, (ob. Taryfy)
Benedyktynek P.P. pryw. seminaryum naucz. pet. o subw. . . 2534
Benedyktynki P.P. (ob. Internat).
Benesch Jan, em. naucz., pet. o zapomogę 3654
Berczuk W. Interp. p. Makucha i tow. do Wydz. kraj. w sprawie defraudacyi funduszów gm przez b. naczelnika gm. Wasyla Berczuka w Chomiakówce, pow. tłumackiego. 2735

Bereza Jan: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie bezprawnego postępowania starosty w Złoczowie przeciw Michałowi Kowalowi i Janowi Berezie za domową naukę 4684

Bereźnica, niższa szkoła rolnicza, (ob. Rolnicze szkoły).
Bereźnica gm. Pet. gm. Bereźnica, Brzegi, Kulczyce rustykalne i Torhanowice o założenie rusk. gimn. w Samborze . 2993
— Głos p. Skwarki z poparciem 2993
— (ob. Drogi).
Berezów niżny gm. Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego postępowania władz szkolnych przy budowie drugiej sali szkolnej przy szkole lud. w Berezowie niżnym 2735
— Odpowiedź kom. rząd. 3724
— (ob. Sokół).

Berezowica mała gm. pet. w sprawie kosztów utrzymania Władysława Juzwowa . . . . . 2443—4
— Rub. III. wyd. budż. 3847

Berezyna gm. (ob. Regulacye).
Bernadzik Marya, (ob. Moszczenie).
Bernardzikiewicz Teodor, em. dyrektor szkoły wydz. pet. o podwyższenie emerytury 2447
— Zał. Rub. V. wyd. budż. 3950

Bernardynów Konwent w Krakowie pet. o subw. na restauracyę kościoła 3534

Bernowska M. Odmowa zasiłku — Al. 651 . . . . . 4161—2
„**Besida** ruska“, (ob. Ruska besida).
Beździedza gm., (ob Ochronki).

Biała gm. Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie czasowego uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od dodatków gminnych do państwowego podatku domowo-czynszowego i do 5% podatku od dochodu z budynków, uwolnionych czasowo od podatku domowego. Al. 637 3725
— Sprawozd. Kom. gminnej — Al. 691. . . . . 4735—7
— Subw. na utrzym. pryw. gimnazyum w Białej. Rub. V. wyd. budż. 3952
— Subw. na utrzym. seminaryum męsk. naucz. w Białej. Rub V. wyd. budż. 3952
— Subw. Czytelni polskiej w Białej na umorzenie poż. 14.000 K. na budowę domu. Rub. V. wyd. budż. 3954
— (ob. Ochronki)

Stronica

Biały kamień gm., (ob. Sokił).
Biblioteka muzykalna: Pet. Redakcyi (ks. Kopko) w Przemyślu o subwencyę 2446
— politechniczna wydawnictwo we Lwowie. Subw. na cele wydawnictwa. Rub. V. wyd. budż. 3954
— polska w Paryżu Subw. Rub. V. wyd. budż. 3951
— polska w Wiedniu Tow. Subw. Rub. V. wyd. budż. . . 3954

Biblioteka polska, (ob. Wiedeń).
Biblioteka sejmowa: Wniosekp. Marsa i tow. w sprawie założenia biblioteki dla użytku posłów sejmowych . . . 3083
— Dotacya: Rubr. I. budżetu na r. 1910 3836

Biblioteka słuchaczów Uniwersytetu w Krakowie, pet. o subw. . 2654
Biblioteka im. Słowackiego, (ob. Tarnów).
Biblioteki chrześc. stow., (ob. Tarnów).
Biecz gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwolenie gm. m. Biecz na pobór opłat gminnych za psy . . . . . 2436—7

Biega Piotr, em. naucz. pet. o zapomogę 4171
Bielawińce gm. Interp. p. Karola i tow. do Rządu w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w szkole lud. w Bielawińcach 3156

Bielczyk Marya, naucz., pet. o policz. lat służby 2532
— Załatw. w Al. 653 . . . . . 4174—81

Bielikowicz Romuald. kier szkoły, pet. o policzenie lat służby do emerytury 3532

Bielowska Bronisława — Odmowa zasiłku — Al. 651 . . . . 4161—2
Bielsk gm. Pet. związku teatrów i chórów włościańskich przy kole T. S. L. w Bielsku o zasiłek 4135

Bieńkowska Bolesława, stała naucz. szkoły wydz. żeńskiej im. ces. Elżbiety, pet. o dodatkowe zaliczenie lat służby do emerytury . 2345
— Załatw. w Al. 653 . . . . . 4174—81
— Walerya, wdowa po archiwiście Wydz. kraj., pet. o przedłużenie datków, pobieranych przez córkę Józetę Maryę . 2486
— Blanka Marya, pet. o subw. na kształcenie się w śpiewie 2529
— Zał. Rub. V. wyd. budż. 3955

Biesna gm. Pet. mieszkańców gm. Biesna w sprawie przywozu bydła z Rumunii 2909

Bilety kolejowe z ruskimi napisami, (ob. Ruski język).
Bilikowski Jakób, b. naucz., odmowa zasiłku — Al. 651 . . . . 4161—2
Bilińska Bronisława, (ob. Krzakowski W.)
Biliński Jan, em. naucz., pet. o pięciolecie 3269
Biłgorajski Dr. Maryan: Pet. Wydz. kraj. z pet. Dr. Maryana Biłgorajskiego, lekarza okręg. o veniam aetatis 3343
— Sprawozd. Kom. pet. . . . . 4978—9

Biłka królewska gm.: Pet. Komitetu budowy kaplicy w Biłce królewskiej o zapomogę 3412
Biłokur Dymitr, naucz., pet. o policzenie lat służby 2532
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Biskowice gm.: Pet. Komitetu budowy kościoła w Biskowicach o sub. 2951
Biuro pośrednictwa parcelacyjnego, (ob. Parcelacye).
Błażowa gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Błażowa na pobor opłat gm. od napojów spirytusowych . 3002—21
— (ob. Drogi).
Błonie gm.: Pet. mieszkańców gm. Błonie o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu 2693

Stronica

Błożew gm. (ob. Drogi).
Błyszcze przysiółek, (ob. Kraków)
Bobin gm., pet. o zwolnienie od konkurencyi na cerkiew w Studzience 4753
Bobiński Franciszek, b. naucz., pet. o zniesienie 2 kar dyscyplinarnych 1016
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4986—7
Bobiński Jan, naucz. lud.. pet. o policzenie lat służby . . 2601
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
— Pet. tegoż o pięciolecie 2601,3844
Bobrowska Alina, sier. po urzędn. kraj. biura kolej., pet. o zapomogę . 2616
Bobrzecki Jan, em. naucz., o przyznanie dodatków pięcioletnich, ewent. o zasiłek w drodze łaski 2347
Bobowa gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Bobowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa . . 2820—4
Bóbrka gm., pet. w sprawie funduszu na cele grogowe . . 3721
— Pet. gm. m. Bóbrki w sprawie przyznania wyższych opłat od napojów spirytusowych 3786
— (ob. Wojskowa służba).
Bobrówka gm.: Wniosek nagły p. Kozłowskiego i tow. w sprawie pomocy dla mieszkańców gm. Bobrówki z przysiółkiem Horayskie, dotkniętych klęską gradową 4683
— Uzasadnienie nagłości — jej przyjęcie i odesłanie wniosku do komisyi 4745
— Pet. gm. Bobrówka i Horayskie o subw. na zakupno zboża do wiosennych zasiewów 4754
Bobyk Bazyli, pet. o subw. z powodu pożaru 2651
Bochnia gm.: Sprawozd. Wydz. kraj w sprawie rekonstrukcyi i ulepszeń w Szpitalu powsz. w Bochni — Al. 503 . . . 2387
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Bochni na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich . . . . . 4855, 4886—89
— Pet. komitetu paraf.: w Bochni o subw. na restauracyę kościoła 2488
— Pet. Wydz. pow. w Bochni w sprawie reklamacyi wojsk. 2533
— Pet. Wydz. pow. tamże o utworzenie funduszu dla pożyczek powiatowych 2535
— Pet. gm. Bochnia w sprawie opłat gm. od napojów spiryt. 2536
— Załatw. z Al. 698 . . . . . 4769—4530
— Pet. Koła im. Maryi Konopnickiej T. S. L. tamże o subw. . . 2536
— Załatw. Rub. V. wyd. budż. 3957
— (ob. Bursy Sokół,).
Bochnia — Sowliny, kolej, (ob. Koleje).
Bochnia — Tymbark, kolej, (ob. Koleje).
Bodak Henryka, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 2487
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957
Bodnarów gm: Interp. p. Sodomory i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego utworzenia drugiej szkoły z polskim językiem wykładowym w Bodnarowie 4579
Bogdanówka gm.: Interp. p. Sodomory i tow. do Wydz. kraj. i do Rządu w sprawie pisarza gm. w Bogdanówce 4423

Stronica

Bohorodczany gm.: Interp. p. Dumki i tow. do Rządu w sprawie nadużyć żandarmów z posterunku Olsza, pow. tłumackiego i posterunku Bohorodczany 3083
— Pet. Urzędu miejsk. w Bohorodczanach w sprawie opłat konsumc. po zgaśnięciu prawa propinacyi . . . 3533
— (ob. Drogi).

„Bojan", śpiewackie Tow. we Lwowie, pet. o subw. 3158
— Załatw. Rub. V. wyd. budż. 3956

Bojkot towarów pruskich: Interp. p. Adama i tow. do Rządu w sprawie zarządzeń administracyjnych, wydanych przeciw bojkotowi towarów pruskich w kraju 3414
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 3722—3

Boków gm.: Interp. do Wydz. kraj. p. Sodomory i tow. w sprawie rażących nadużyć wójta w Bokowie, Szymona Bolińskiego . 3941
— Pet. członków gm. z zażaleniem przeciw wójtowi Bolińskiemu o nadużycie władzy urzędowej 2347

Bolechowce gm., (ob. Sokił).
Boliński, (ob. Boków).
Bonifratrów konwent w Krakowie, pet. o subw. 2488
— Rub III. wyd. budż. 3847
— Subw. dla szpit. Rub. III poz. 19 i 20 3848
— Pet. tegoż konwentu o subw. na restauracyę kościoła . 3533

Boniowa gm.: Pet. mieszkańców o założenie rusk. gimnazyum w Jaworowie 2735

Boniowce gm.: Pet. mieszkańców gm. Boniowiec o subw. z powodu klęski pożaru 2734

Borawa Paweł, uczeń konserw. muzycz., pet. o subw. na kształcenie się w muzyce 3344
— Załatw. Rub. V. wyd. budż. 3955

Borek fałęcki gm., (ob. Nauczyciele).
Borkowskiego D. im. bursa, (ob. Bursy).
Borowiecka Tekla, naucz., pet. o pięciolecia 2445
Borowska Marya M., (ob. Felicyanki).
Borwałd górny gm.: Pet. członków Rady gm. w sprawie zatwierdzenia rady szkoln. miejscowej 3940

Borynia gm.: Pet. spółki oszczędności i pożyczek w Boryni o odpisanie zwrotu zasiłku na założenie spółki . 3721

Borysław gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 2422—3
— Subw. dla szpit. pow. Kasy chorych. Rub. III. wyd. budż. . . 3849
— Pet. gm. Borysław o nadanie osobnego posła . . 2774
— (ob. Nauczyciele).

Borysław wieś, gm., pet. o nadanie jej nazwy „miasteczka" . . . 2774
Borzęcin gm., (ob. Drogi).
Bosyry gm., (ob. Sokił).
Botulińska Adela, (ob. Śniatyn).
Bożyków gm., (ob. Regulacye).
Bracia szkół chrześcijańskich, (ob. Gończ O.)
— Miłosierdzia, (ob. Zebrzydowice).

Braciejowa gm., Interp. p. Jedynaka i tow. do Rządu w sprawie zacieniania gruntów mieszkańców Braciejowy przez lasy hr. Raczyńskiego 725
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 2542—3

Stronica

Bratkowice gm., Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie języka wykładowego w szkole ludowej w Bratkowicach . 4852

Bratnia pomoc, Tow. słuch. lwowsk. wszechnicy, pet o subw. 2531

Bratnia pomoc, (ob. Skole, Wilkowice).

Breń osuchowski gm.: Pet. gmin. Breń osuchowski, Łysaków, Ostałęż, Terciana, Wola Ostałęczka i Ziempniów o kreowanie Sądu obw. w Mielcu 2735

Brodki — Grzymałów, kolej, (ob. Koleje).

Brody gm.: Pet. Zarządu tow. muzycznego o subw. na r. 1910. . . 2485

— Zał. Rub. V. wyd. budż. 3956

— Pet. męsk. Tow. św. Wincentego a Paulo o subw. . . 3082

— Pet. pryw. żeńsk. Seminaryum naucz. w Brodach o subw. na r. 1910 3594

— Zał. Rub. V. wyd. budż. 3952

— Pet. Reprez. m. Brodów w sprawie opłat konsumcyjnych od piwa i wódki 3656

— Zał. Al. 698 . . . . . 4769—4830

— Pet. filii rusk. Tow. pedag. w Brodach o subw. . . . 3844

— (ob. Bursy, Sokół).

Brudnica, rzeka, (ob. Regulacya rzek).

Brydziński Adolf, konduktor kraj., pet. o zwolnienie od zwrotu pobranego na kursie stypendyum 4075

Brykula stara gm., Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie szkoły ludowej w Brykuli starej 2775

Brylińce gm.: pet. o wyłączenie gm. z Niżankowic, a przyłączenie jej do Przemyśla 3721

Brzegi gm. (ob. Bereźnica, Drogi).

Brzegów rzek ochrona, (ob. Regulacye).

Brzesko gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Brzesku na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 2392—4

— Takież sprawozd. Wydz. kr. o zezwoleniu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. . . . . 4855,4881—4

— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Brzesko na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych . . . 3002—21

— Pet. wiecu z 26 września w Brzesku w sprawie reorganizacyi szkół ludowych 2773

Brzezina gm. (ob. Regulacya rzek).

— (ob. Drogi).

Brzezów niżni gm. (ob. Sokół).

Brzeźnice gm. (ob. Nauczyciele).

Brzeżany. Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat w Brzeżanach na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 2394—7

— Takież sprawozd. o zezwoleniu na pobór wyższych dodatków na r. 1910 . . . . . 4856,4937—42

— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Radzie powiat. w Brzeżanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 500.000 kor. Al. 584 2911

— Sprawozd. Wydz. kraj. o wyniku badań stosunków finansowych miast: Brzeżany, Gorlice, Jaworów, Rohatyn i Wadowice Al. 623 3378

Stronica

— Wniosek p. Schatzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach 2318

— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie zarządzenia Rady szkoln. kraj. co do przechodzenia ruskich uczniów do ruskich klas paralelnych w gimnazyum w Brzeżanach 2864

— Interp. p. Lewickiego i tow. do c. k. Namiestnika w sprawie wyborów do Rady pow w Brzeżanach 3596

— Interp. p. T. Starucha i tow. do Wydz. kraj., w sprawie niewypłacania subw. bursie ruskiej w Brzeżanach 4610

— Pet. katol. stow. rękodzieln. i przemysł. „Przyjaźń“ w Brzeżanach o subw. 2532, 4362

— Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie reklamacyi wojsk. . 2533
— Pet. wyższego instytutu nauk. w Brzeżanach o subw. . 2991
— Pet. tow. Panien Ekonomek w Brzeżanach o subw. . 3532
— Pet. gm. m. Brzeżan o nadanie prawa wyższej opłaty komunalnej od wódki, piwa i miodu 3722

Zał. Al. 698 . . . . . 4769—4830
— (ob. Bursy, Kozowa, Sokół, Topolski W.)

Brzostek gm.: Pet. Urzędu paraf. o ustanowienie osobnego naucz. religii przy tamtejszych szkołach 1432
— Załatw. w Al. 704 . . . . . 4985—7
— Interp. p. Krężla i tow. do Rządu w sprawie bezpośredniego połączenia pocztowego między miastami Brzostek — Kołaczyce 2736

— Odpowiedź kom rząd. . . . . 3724—5
— Pet. o dodatek gminny od napojów spirytusowych . 2692
— Głos p. Krężla z poparciem . . . . . 2692—3

Brzowska Sylwerya, pet. o wypłatę wstrzymanych poborów ś. p. Brzowskiemu, farmaceucie szpit. lwowskiego 2815

Brzozów gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. pow. w Brzozowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 4855, 4896—9

Brzozów — Krosno, kolej, (ob. Koleje).

Brzuchowice stacya klimat., pet. o utworzenie z tamt. kolonii rzeczywistej stacyi klimatycznej 2864

Brzyśce gm.: Pet. w sprawie kreowania Sądu obwodowego w Mielcu 2487

Bubes Marya, wdowa po stróżu Wydz. kraj., pet. o zapomogę . . 2445
Buciewicz Julian, naucz., pet. o dodatek za kierownictwo . 2734
Bucmaniuk Ilko, uczeń Akad. sztuk piękn., pet. o zasiłek na studya . 4610
— Zał. Rub. V. wyd. budż. 3955

Buczacz gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. na zaciągnięcie pożyczki 300.000 K. na wybudowanie i urządzenie szpitala powsz. w Buczaczu Al. 686 4656

— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gminie Buczacz na pobór opłat gminnych od napojów spiryt., piwa i miodu . . . . . 4980—3
— Pet. filii tow. „Proświta“ w Buczaczu o subw. 3532
— Pet. magistratu m. Buczacza w sprawie podwyższenia opłat od napojów spirytusowych 4200

Stronica

— Głos p. St. H. Badeniego z poparciem . . . . 4200—01
— (ob. Bursy, Koleje, Sokół).

Budapeszt: Pet. komitetu polskiego budowy kościoła w Budapeszcie o subw. 4135, 4971

Budki nieznanowskie gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o wydzieleniu gm. i obsz. dworsk. Budki nieznanowskie z okręgu Sądu powiat. w Brzesku a przydzieleniu ich do okręgu Sądu powiat. w Kamionce strumiłowej — Al. 508 2392

— Sprawozd kom. prawniczej — Al. 656 4207

Budowlana ustawa: Interp. p. Styły i tow. do Wydz. kraj. w sprawie wydania pouczenia do ustawy budowlanej i noweli do tejże dla Wydziałów pow. i Zwierzchn. gm. 3722

— Pet. tow. właścicieli realności w Krakowie w sprawie projektu noweli do §. 16 ustawy budowlanej, mającego się uchwalić przez Sejm 4753

— Pet. stow. przem. majstrów murarskich etc. we Lwowie w sprawie rozporządzenia namiestnictwa o wydawaniu koncesyi budowniczych kandydatom niekwalifikowanym 3595

— (Ob.: Dębniki, Grzegórzki, Kraków, Krowodrza, Lwów, Prądnik, Rudki)

Budownicze biuro Wydz. kraj. Budżet na r. 1910 Rubr. II. wydatków . 3846

Budyłów gm. Wniosek p. T. Starucha i tow. (nagły) w sprawie klęski pożaru w Budyłowie, pow. brzeżańskiego 2593

— Uzasadnienie nagłości, jej uznanie i przekazanie wniosku komisyi . . . . . 2603—4

Budynki szkolne: Wniosek p. Kleskiego i tow. o utworzenie funduszu pożyczkowego dla udzielania miastom pożyczek na budowę budynków szkolnych 4265

Budzanów gm.: pet. o uwolnienie od prestacyi szkolnej . . . 2773
— Zał. Rub. V. wyd. budż. 3951

Budżet
— I. Budżety krajowych zakładów z Rubr. III. budżetu funduszu kraj.

— 1. Budżet kraj. szpitala powszechnego we Lwowie: (sprawozdawca: Loewenstein): uchwalony bez rozprawy 3849—61

— Uchwała 3927
Petycye i wnioski tu załatwione, (ob. Jurkiewicz M. Karaczewska H., Kraft J, Nydza M., Stachów H., Szpital powszechny we Lwowie)

— 2. Budżet Szpitala im. św. Zofii we Lwowie: (sprawozdawca: Loewenstein): uchwalony bez rozprawy 3861—3864

— Uchwała 3927
(ob. Szpital im. św. Zofii we Lwowie).

— 3. Budżet kraj. Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie (sprawozdawca: Lewicki): uchwalony bez rozprawy 3864—3872

— Uchwała 3927
— Wnioski i petycye tu załatwione, (ob.: Fleszar A., Janikowska M., Krogulska Z., Kubrakiewiczowa F., Mościcki Fr., Mroczko R., Neusserowa E., Pauk M., Rückenmann G. Sarnecka A., Uchacz M., Wasylów Serafina).

Stronica

Budżet:

— 4. Budżet folwarku kraj. Zakładu w Kulparkowie: (sprawozdawca: Lewicki): uchwalony bez rozprawy . 3872—3
— Uchwała 3927
— 5. Budżet kraj. Szpitala im. św. Łazarza w Krakowie: (sprawozdawca: Jabłoński): uchwalony bez rozprawy . . . . . 3873—3886
— Uchwała 3927
— Wnioski tu załatwione, (ob. Ponikło dr., Szpital św. Łazarza w Krakowie).
— II. Budżety funduszów szkolnych z Rubr. V. budżetu funduszu krajowego:
— 1. Sprawozd. kom. budżet. o budżecie kraj funduszu szkolnego na r. 1910 (z Al. 632): (sprawozdawca: Kozłowski) 3947—3951
— Rozprawa ogólna (prowadzona łącznie nad Rubr. IV i V budżetu funduszu kraj.) . . 3947—4008 i 4021—4040 i 4099—4113
— Uchwalenie wszystkich pozycyi Rubr. V. (a więc i budżetu kraj. Funduszu szkolnego) 4155
— Petycye tu załatwione: (ob. Internaty, Przemyśl).
— Petycye o subw. na budowę szkół i w ogólnych sprawach szkolnych: (ob. Babin, Bernadzikiewicz T., Hemmerling M., Konieczna F., Kraków, Lewicka M., Nauczyciele, Samborska M., Sanocki A., Skwirtne gm., Wyżrat przysiółek).
— Petycye nauczycieli o zapomogi i dary z łaski, (ob.: Bodakowa H., Chrzanowska S., Chrzysztyńska E., Datkiewiczowa M., Ferensiewiczowa A., Fuk L., Gawlicka A., Gorlachowa, Gromadka B., Habel E., Iwanicka S., Janowiczowa H., Jaworski J., Kochanowska K., Kotulowa L., Krupa I., Lisieniecki J., Lubieniec J., Łucki P., Maciałkowa N., Markiewiczowa L., Mazurkiewiczowa R., Mosoczy A., Mykietynowa Ł., Niemiłowiczowa M., Piltosz L., Pochmarska K., Putała W., Rzepecka N., Sądowa H, Szaraniewiczowa A., Tobiaszkowa P., Wiszomirski E., Władyczynowa N., Wojnarowska M., Wolańska L., Wyrobiszowa I.).
— Petycye zakładów naukowych tu załatwione, (ob.: Bazyliauki PP. Budzanów, Ducha Św., Głąb J. X., Gończ Br. X., Humeniuk M., Łomna, Przeworsk, Rzeszów, Samborska M., Sierót Zakład.
— 2. Sprawozd. kom. budżet. o budż. kraj. fund. emerytalnego szkolnego na r. 1910 (z Al. 636): sprawozdawca: Kozłowski . . . . . 3951—2
— Sprawy tu załatwione ob. Nauczyciele).
— III. Budżety Zakładów krajowych z Rubr. X. budż. funduszu krajowego wobec sumarycznej uchwały wydatków budżetu w Rubrykach: VI—XVI nie drukowane w sprawozdaniu stenograficznem objęte jedynie Al. 636.

Budżet krajowy: Sprawozd. Wydz. kraj. o bużecie krajowym na r. 1910 Al. 467 . . . . . 2334—5
— Sprawozd Kom. budżet. — Al. 632 3415
— Sprawozdawca generalny: p. Milewski
— W rozprawie ogólnej: głosy pp.: Lewickiego i Starowieyskiego . . . . . 3415—42

Stronica

Budżet krajowy:

— Odroczenie rozprawy i posiedzenia 3442
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej: głosy pp: Korola, Garapicha i Makucha 3442–63
— Odroczenie rozprawy 3463
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej: głosy pp.: Hupki, X. Stojałowskiego i Górskiego . . . . . 3471—504
— Głos p. Hupki (dla wyjaśnienia) . . . . . 3504—5
— Odroczenie rozprawy i posiedzenia 3505
— Dalszy ciąg rozprawy: głosy pp.: X. Senyka i Halbana 3505—29
— Odroczenie rozprawy 3529
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej 3543
— W rozprawie głosy pp: Dudykiewicza, Głąbińskiego, Rutowskiego . . . . . 3543—66
— Odroczenie rozprawy i posiedzenia 3566
— Dalszy ciąg rozprawy 3566
— W rozprawie głosy pp.: Skwarki, Wasunga i Witosa 3566—91
— Odroczenie rozprawy 3591
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej: głosy pp.: Członka Wydz. kraj. Pilata, Adama i Władysława Wiktora Czaykowskiego 3618—35
— Odroczenie rozprawy i posiedzenia 3635
— Dalszy ciąg rozprawy: głosy pp.: Stapińskiego (w stenogramie opuszczony) i Lewickiego, — odroczenie rozprawy 3635—44
— Dalszy ciąg rozprawy; głosy: c. k. Namiestnika Bobrzyńskiego, Starzyńskiego, Korola, Hupki, Dudykiewicza — przerwanie mowy i posiedzenia . . . . . 3656—91
— Dalszy ciąg rozprawy 3691
— Dalszy ciąg głosu p. Dudykiewicza i głos p. Tertila 3691—3717
— Odroczenie rozprawy 3717
— Dalszy ciąg rozprawy: głosy pp.: Starucha Tymot. Battaglii 3725—50
— Uchwalenie zamknięcia rozprawy i wybór mowców generalnych, poczem odroczenie rozprawy i posiedzenia 3750
— Dalszy ciąg rozprawy: głosy mowców generalnych: p Makucha (przeciw wnioskom Kom) . . . . . 3750—6
— Głos c. k Namiestnika Bobrzyńskiego (dla sprostowania faktu) 3756
— Głos mowcy generalnego (za wnioskami Kom.) p. Stefczyka i jej przerwanie . . . . . 3756—7
— Przerwa w posiedzeniu 3757
— Dalszy ciąg przemówienia p. Stefczyka . . 3757—3767
— Dla sprostowań faktycznych głosy pp.: Moysy, Korola, Hupki, X. Stojałowskiego, Starucha Tymot. Stapińskiego, Tertila, Dudykiewicza, Komisarza rządowego: Radcy Namiestnictwa Grodzickiego, Tymot. Starucha . . 3767—75
— Głos sprawozdawcy generalnego Kom. budżet. p. Milewskiego . . . . . 3775—3781
— Rozprawa szczegółowa nad Rubr. I. i II. budżetu: Reprezentacya kraju i Zarząd, poz. 1—26: sprawozdawca: Witołd Korytowski.
— W rozprawie głosy pp.: Starzyńskiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Hanczakowskiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Skwarki, Górskiego, Tymot. Starucha, Członka Wydz kraj.: Onyszkiewicza, p. Kędziora, Tymot. Sta-

Stronica

rucha (z poprawkami do poszczególnych pozycyj), Kurowca (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi) — odroczenie głosowania z powodu braku kompletu . . . . . 3799—841

— Uchwalenie Rubr. I. budż. wydatków i dochodów fund. krajowego 3846

— Uchwalenie Rubr. II. budż wydatków i dochodów fund. krajowego 3846

— Sprawy załatwione przy Rubr. I. wydatków: (ob.: Biblioteka Sejmowa, Dyety, Druki, Podróży koszta, Posłowie, Sejm, Sprawozdania sejmowe, Reprezentacyi kraju koszta).

— Sprawy załatwione przy Rubr. II. wydatków: (ob: Architekt, Budownicze biuro Drogowe biuro, Dyurna, Elektryczna stacya, Emolumenta, Gmach sejmowy, Górniczy referent, Kancelaryjne potrzeby, Kasowy personal, Kolejowe biuro, Konduktorowie, Koszta podróży i dyety, Melioracyjne biuro, Opłaty krajowe, Pośrednictwa pracy, Remuneracye, Sanitarny oddział, Statystyczne biuro, Wydział krajowy, Zaliczki na płace, Zarządu kraju koszta, Zasługi).

— (ob.: Dozorcy melioracyjni).

— Rozprawa ogólna nad Rubr. III.: Sprawy zdrowotne: Sprawozdawca: Jabłoński: w rozprawie głosy pp.: Kurowca, (z wnioskiem dodatkowych rezolucyi), Głąbińskiego, Członka Wydz. kraj.: Bernadzikowskiego, Lewickiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Ciuchcińskiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Tymot. Starucha, Marsa, Myroniuka-Zajaczuka, Tracza, Sandulaka, Starzyńskiego, Cipsera, X. Stojałowskiego, Winniczuka i sprawozdawcy: Jabłońskiego . . . . . 3846—3924

— W rozprawie szczegółowej nad Rub. III. głosy pp.: Lewickiego, Dembowskiego, Kurowca i sprawozdawcy: Jabłońskiego . . . . . 3924—3927

— Uchwalenie wniosku Kom. co do Rubr. III. wydatków i dochochodów wraz z budżetami szpitali krajowych 3927

— W rozprawie nad wniesionemi rezolucyami: głosy pp.: Członka Wydz. kraj., Bernadzikowskiego, Pinińskiego (z wnioskiem odesłania wniesionych rozolucyi do Kom.), Kurowca, Jabłońskiego, Marsa, Kurowca i sprawozdawcy: Jabłońskiego . . . . . 3927—34

— Sprawy tu załatwione: (ob.: Braci Miłosiernych Zgrom., Bujwida D-ra O. Zakład, Dom Zdrowia, Epidemii zwalczanie, Kobierzyn, Koszta leczenia, Koszta podróży lekarzy, Krowianki, Kulparków, Lekarstwa, Lekarzy okręgowych, Ospy szczepienie, Podrzutków utrzymanie, Sanatorya dla gruźliczych, Sanitarne Zakłady, Stypendya (dla lekarzy), Szczepienia wodowstrętu Zakład, Szpital św. Łazarza w Krakowie, Szpital powszechny we Lwowie, Szpital św. Zofii we Lwowie, Szpitale prowincyonalne, Zakopane, Zebrzydowice).

— Sprawy zakładów sanitarnych subwencyonowanych, (ob.: Bonitratrów, Borysław, Bursztyn, Czerwonogród, Gruźlica, Hygieniczne Tow., Hygieny Kongres, Iwonicz, Józefa św. Zakład, Kolonii lecznicznych Tow. dla izraelickich dzieci, Kossów, Lecznica powszechna, Lekarskie Tow., Licznycia Narodna, Nadwórna, No-

Stronica

wosiółki, Przegląd hygieniczny, Przeworsk, Rabka, Ratunkowe Tow., Rozdół, Rymanów, Sambor, Szpital izr. Lwów, Tarnopol, Zakopane Szpital, Zebrzydowice, Zdrowie).

— Petycye załatwione: (ob.: Bania, Berezowica mała, Bonifratrów, Bursztyn, Czerwonogród, Dekańska, Dolina, Gotthelf, Kolonii leczniczych Tow., Licznycia, Lubienie, Madeyska K., Maryampol, Nowosiółki, Ratunkowe Tow., Rehberg, Rohatyn, Szpital izraelicki, Trzciana, Wołodż, Zakopane.)

— Rozprawa ogólna nad Rubrykami: IV., V. i VI. budżetu wydatków i dochodów: sprawozdawcy: Niezabitowski (Rubr. IV.), Kozłowski i Głąbiński (Rubr. V.) i Leo (Rubr. VI.) 3945—3959

— W rozprawie głosy pp.: Sodomory, Kędziora (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Dumki, Długosza (z wnioskiem dodatkowych rezolucyi), Makucha, Jedynaka (z wnioskiem dodatkowych rezolucyi), Skwarki . . . . . 3959—82

— Odroczenie posiedzenia i rozprawy 3982

— Dalszy ciąg rozprawy: głosy pp.: Skwarki, Stanisława Henryka Badeniego, Tymot. Starucha, Dembowskiego . 3983—4008

— Głos Marszałka w sprawie postanowień § 18. regulaminu wkładających nań obowiązek ogłoszenia rozprawy budżetowej za skończoną i poddanie pod głosowanie wszystkich pozycyi wydatków i dochodów budżetu wraz z ustawą finansową . . . 4008

— Głos p. Laskowskiego z wnioskiem przedłużenia obrad nad budżetem o 3 dni — i uchwała . . . . . 4008—9

— Odroczenie rozprawy 4009

— Dalszy ciąg rozprawy: głosy pp.: Cieńskiego Tadeusza, Myroniuka-Zajaczuka, uchwalenie zamknięcia rozprawy; Głos mowcy generalnego „przeciw“: p. Lewickiego . . . . 4021—4040

— Stwierdzenie braku kompletu w Izbie i zamknięcie posiedzenia . 4040

— Dalszy ciąg rozprawy: Głos generalnego mowcy „za budżetem“: p. Bandrowskiego . . . . . 4099—4106

— Głos sprawozdawcy Rubr. V.: p. Kozłowskiego . 4106—4112

— Dla sprostowania faktycznege: głos p. Lewickiego . . 4112—13

— W rozprawie szczegółowej nad Rubr. IV. wydatków do poz 9 a): p. Sodomory (z poprawką do poz. 9 a) i sprawozdawcy: Niezabitowskiego: uchwalenie wniosku Kom. 4113

— p. Winniczuka (z poprawką do tejże poz. 9 a) — odrzucenie poprawki. . . . . 4113—4

— Do poz. 21 a) p. Tymot. Starucha (z poprawką) p. Stojałowskiego (z poprawką), sprawozdawcy: Niezabitowskiego, X. Senyka (z poprawką), sprawozdawcy: Niezabitowskiego — odrzucenie wszystkich poprawek i uchwalenie odesłania sprawy do Kom. budż. . . . . 4114—18

— Do poz. 26. p. Sodomory (z poprawką), p. Winniczuka (z poprawką do tejże pozycyi, sprawozdawcy: Niezabitowskiego; — uchwalenie wniosku Kom. po odrzuceniu poprawek 4118—9

— Do poz. 33. głosy pp.: Sodomory (z wnioskiem udzielenia subw. Tow. Trud) Kiweluka, Winniczuka, Myroniuka-Zajaczuka i sprawozdawcy Niezabitowskiego: odrzucenie dodatkowych wniosków i uchwalenie poz. 33. w myśl wniosku Kom. . . . . 4119—20

Budżet:

— Do poz. 35.: głosy p. Sodomory (z wnioskiem subw. dla Tow. „Syła“ we Lwowie) i sprawozdawcy Niezabitowskiego — i uchwalenie wniosku Kom. . . . . 4120—1

— Uchwalenie wszystkich innych pozycyi Rubr. IV. bez rozprawy 4121

— Wnioski tu załatwione, (ob. Dmytrowice, Domażyr, Hanaczów, Nadiatycze, Synowódzko, Wołcniów).

— Sprawy tu załatwione, (ob.: Chłopców osieroconych Zakład, Dom pracy, Dom ubogich i sierót Dyaków, dwucentowych, Dzieciątka Jezus Tow., Głuchoniemych Tow., Nadzieja, Izraelickich sierót, Jadwigi św. Tow., Jadwigi św. Zakład, Kalek i staruszek Zakład, Kolonia wakac., Koszta utrzymania, Krystynopol, Mikulińce Miłosierdzia St., Miłosierdzia Tow. Opatrzność, Nowy Sącz, Ochronki, Opieka nad sługami, Pedagogiczne Tow., Pogorzelcy, Przytulisko Brata Alberta, Przytulisko sierót św. Józefa, Rady Opiekuńczej, Redemptorystów kościół, Ruskie Tow. kolonii wakac., Salomei św. Tow., Siemiaszki ks. Zakład Służebnic Zgrom., Służebniczek Zgrom., Sołtykowej Zakład, Stara Wieś, Tanich mieszkań robotniczych Tow., Unici XX., Weterani, Więźniów uwolnionych opieka, Ks. Ziemiańskiego Zakład, Związek kat. kobiet, Związek katol. Tow. i Zakładów Dobroczynnych, Żurowskiej Zakład).

— Petycye tu załatwione, (ob.: Dom pracy, Dyaków Kolonia, Krystynopol, Markowska, Nadzieja, Ochronki, Opieki Dom, Przytulisko, Rady Opiekuńczej, Rostkowska, Siemiaszki, Sierót, Związek, Żurowska F.)

— Nadto (ob.: Bełz, Bieździedza, Drohobycz, Dublany, Kąty, Kołomyja, Krosno, Lwów, Łobzów, Nowy Targ, Peczeniżyn, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Śniatyn, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Wadowice, Żółkiew.)

— Rozprawa szczegółowa nad Rubr. V:

— Do poz. 12. wydatków głosy: pp. Makucha (z poprawką) i sprawozdawcy: Głąbińskiego. Uchwalenie wniosku Kom . 4138—9

— Do poz. 16. wydatków głosy: pp. Lewickiego (z poprawką) i Głąbińskiego jako sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Kom 4139

— Do poz. 27. wydatków głosy: pp. Antoniego Starucha (z poprawką i dodatkowym wnioskiem do poz. 29), Tymoteusza Starucha, Sandulaka, Tymot. Starucha (ponownie) i sprawozdawcy: Głąbińskiego. Uchwalenie wniosków Kom. i odrzucenie poprawek . . . . . 4139—45

— Do poz. 29. wydatków: głosy: pp. Stapińskiego i sprawozdawcy: Głąbińskiego: uchwalenie wniosku Kom. . . . 4145

— Do poz. 59. wydatków głos p.: Dumki . . . . 4145—7

— Uchwalenie poz. 59. zgodnie z wnioskiem Kom. 4147

— Do poz. 87. wydatków: głosy pp.: Lewickiego (z poprawką), i sprawozdawcy: Abrahamowicza. Uchwalenie podwyższonej w myśl poprawki subw. . . . . 4147—8

— Do poz. 72a. 74a. i 76c. wydatków: głosy pp.: Styły, Jedynaka (z poprawką) X. Stojałowskiego, Styły (dla sprostowania faktycznego), Pinińskiego i sprawozdawcy: Abrahamowicza. Uchwalenie poz. 72a. i 74a. w myśl wniosku Kom., i poz. 76c. poprawki p. Jedynaka . . . . . 4148—52

Stronica

Budżet:

— Uchwalenie poz. 77. z poprawką p. Pinińskiego . . 4152—3
— Do poz. 76 d. głosy pp.: Kiweluka (z wnioskiem wstawienia w tej poz. subw. 1000 K dla ruskich teatrów ludowych) i sprawozdawcy: Abrahamowicza. Uchwalenie odesłania wniosku p. Kiweluka Wydziałowi kraj. do zbadania 4153
— Do poz. 95. wydatków: głosy: pp. Sodomory (z poprawką) i sprawozdawcy: Głąbińskiego. Uchwalenie wniosku Kom. . 4153—4
— Do poz. 100. wydatków: głosy pp.: Makucha (z wnioskiem subwencyi dla: Ruskiego domu akademickiego), Kiweluka, i sprawozdawcy: Głąbińskiego. Uchwalenie wniosku Kom. z rezolucyą wniesioną przez p. Makucha . . . . 4154—5
— Uchwalenie jednorazowego zasiłku dla p. Józefy Woleńskiej 4155
— Uchwalenie wszystkich pozycyi wydatków i dochodów Rubr. V. budżetu kraj. bez rozprawy 4155
— W rozprawie nad rezolucyami wniesionemi przy Rubr. V.: wniesionemi przez p. Starucha: głosy: pp. Tymot. Starucha i sprawozdawcy: Głąbińskiego. Uchwalenie przekazania rezolucyi tych Wydz. kraj. 4156
— 2. Wniesioną przez p. Lewickiego: głosy pp.: Lewickiego i sprawozdawcy: Abrahamowicza. Uchwalenie rezolucyi 4156—8
— 3. Wniesionemi przez p. Długosza: głosy pp. Pinińskiego i Kozłowskiego z wnioskiem przekazania tych rezolucyi Kom. szkolnej. Uchwalenie tego wniosku . . . . 4158—9
— 4. Wniesioną przez p. Kędziora: głos p. Wasunga. Uchwalenie przekazania jej Kom. szkolnej 4159
— 5. Wniesioną przez p. Battaglię: głosy pp. Battaglii i sprawozdawcy: Głąbińskiego. Uchwalenie rezolucyi . . . 4159—60
— 6. Wniesioną przez p. Jedynaka: uchwalenie przekazania tej rezolucyi Kom. szkolnej 4160
— 7. Wniesioną przez p. Merunowicza: głosy pp.: Merunowicza i sprawozdawcy: Głąbińskiego. Uchwalenie przekazania tej rezolucyi Kom. szkolnej 4160
— Sprawy załatwione przy Rubr. V. dział I:
— (ob. Akademia Umiejętności, Archiwum watykańskie, Atlas geologiczny, Biblioteka polska w Paryżu, Rada szkolna krajowa).
— Przy Rubr. V. dział II. załatwione wnioski, (ob. Fundusz szkolny emerytalny, Fundusz szkolny krajowy, Internaty).
— Przy Rubr, V. dział III. załatwione wnioski, (ob. Bardacha I. szk. im., Baranieckiego A., Biała, Brody, Bursy, Ciemnych Zakład, Felicyanek PP. Zgrom., Gimnazyum żeńskie, Głuchoniemych Zakład, Heleny św. Zakład, Instytut ruski, Kurs bankowy, Kraków, Leszczyny gm., Lwów, Łomna, Preisendanz, Rodzina Maryi, Ruskie Tow. pedagogiczne, Sokół, Średnie szkoły żeńskie, Stanisławów, Strzałkowska Z., Stypendya, Szkoły Ludowej Tow., Szkoły średnie żeńskie, Tarnów, Zabaw ruchomych Tow., Związek polskich Tow. Sokolich).
— Przy Rubr. V. dział IV.: załatwione wnioski (ob. Architekt, Bazylianie OO., Biała, Biblioteka politechniczna,

Budżet: Stronica

Biblioteka polska, Brody, Czytelnia, Dwutygodnik, Dziełek ludowych, Dzułyński, Goldmanna Bernarda, Historyczne Tow., Kaczkowskiego M. im. Tow., Kosmos, Książeczki misyjne, Kwartalnik historyczny, Ludoznawcze Tow., Macierz Polska, Mały Światek, Mickiewicza A. im. Tow., Miłośników przeszłości Tow., Muzeum, (czasopismo) Muzeum szkolne, Naucz. religii mojż. Tow., Nauczycieli szkół lud. Tow., Numizmatyczne Tow., Ojczyzna, Oświaty ludowej Tow., Pedagogiczne Tow., Politechniczne Tow., Popierania nauki Tow., Podręczników szkolnych Wydawnictwo, Posłannyk, Przytulisko Tow., Rodzicielski Związek, Rodzina i Szkoła, Ruskie Tow. pedagogiczne, Stanisławów, Strzecha, Szewczenki im. Tow., Szkoły lud. Tow., Techniczne Czasopismo, Techniczne Tow., Uczelnia, Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne, Wykłady Uniw., Życie, Związek).

— Przy Rubr. V. dział V.: wnioski i petycye załatwione: (ob. Akademia Sztuk pięknych, Besida, Bojan, Brody, Dom Matejki, Echo, Harmonia, Heller L., Jarosław, Kapela narodowa, Kołomyja Konkurs dramat., Kraków, Lutnia, Matejki J. dom, Młodzież, Muzeum narodowe, Muzyczne Tow., Muzyczny instytut, Ruska Besida, Sambor, Solski L, Stanisławów, Sztuk pięknych Tow., Sztuk pięknych przyjaciół Tow., Tarnopol, Tarnów Teatr ludowy, Teatr polski, Teatr Ruski, Woleńska Józefina, Związek Teatrów i chórów włościańskich).

— Przy Rubr. V. dział VI: wnioski i petycye załatwione: (ob. Akademickie stow., Dom akademicki, Eleuterya, Nasalski Jul., Nauczycielek stow., Ochrony zwierząt tow, Opieka nad terminatorami, Przegląd emigracyjny, Schronisko naucz., Stanisława Kostki św., Ubogich uczniów, Warsztaty studenckie, Zakłady naukowe).

— Inne petycye tu załatwione: (ob. Architektury kurs, Bazylianki PP., Bochnia, Bojan, Cieszyn, Czytelnia żydowska, Dom ruskiego Tow., Echo, Eleuterya, Harmonia, Internaty, Kałusz, Kołomyja, Kraków, Kuliki, Lipińska S., Lutnia, Lutowiska, Młodzież, Moniuszki Tow., Morawska Ostrawa, Muzeum tatrzańskie, Nauk politycznych szkoła, Peczeniżyn, Pedagogiczne Tow., Przyrodników Tow., Roztworowski M., Ruskie Tow. pedag., Rygier E., Rygorozantów Tow., Stanisławów, Szczerbowski S., Szkoły lud. Tow., Tarnopol, Tarnów, Uczytelska Hromada, Warsztaty, Wiedeń, Zastyrec ks., Związek Tow. naukowych).

— Uchwalenie w myśl § 18. regulaminu wszystkich nie uchwalonych pozycyi wydatków i dochodów Rubryk: VI. — XVI. włącznie budżetu funduszu krajowego według wniosków Kom. budżetowej. 4160

— Odroczenie uchwalenia uchwały finansowej 4160

— Uchwalenie uchwały finansowej (w drugiem i trzeciem czytaniu). 4162

— (ob. Fundusz, Propinacyjy fundusz, Sanacya finansów).

— Sprawozd. Wydz. kraj. o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za r. 1908. Al. 468 . . . . . 2352—3

— Sprawozd. Kom. budż. Al. 543. 2668

Stronica

Budżet:
— W rozprawie ogólnej głosy pp. Lewickiego, X. Stojałowskiego, Członka Wydz. kraj.: Pilata, Stapińskiego, Makucha. Uchwalenie zamknięcia rozprawy i głosy mowców generalnych: „przeciw“: p. Krysowatego, „za“. p. X. Stojałowskiego . . . . . 2668—77
— Głos sprawozdawcy: p. Głąbińskiego . . . . 2677—8
— Uchwalenie wniosków Kom. 2679
Bufet sejmowy: Zapytanie p. Skołyszewskiego w sprawie cen w bufecie 3782
— Odpowiedź Marszałka 3782

Buglowa H., wd. po nauczycielu. Odmowa zasiłku, Al 651 . . . 4161—2
Bujwidówdra O. Zakład (ob. Wodowstręt).
Bukaczowce gm. Pet. gm. Bukaczowce i okolicznych gmin i obszarów dworskich o utworzenie Sądu powiat. w Bukaczowcach . 113
— Sprawozdanie Komisyi prawniczej . . . . . 2794—7
Pet. gm. Bukaczowce i innych o utworzenie Sądu pow. w Bukaczowcach 2534
— Pet. gm. Bukaczowce i okol. pow. rohatyńskiego o utworzenie posady lekarza okręgowego w Bukaczowcach . . . 3269
Pet. gm. Bukaczowce i okolicznych w sprawie utworzenia okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręgowego w Bukaczowcach 3941
— (ob. Hryhorów, Łukowiec).
Bukowski Tadeusz, pet. o zapomogę na kształcenie się w śpiewie 2348
— Zał. Rub. V. wyd. budż. 3955
Bukowsko miasto: Sprawozd. Wydz. kraj, o zezwoleniu gm. Bukowsko miasto na pobór opłaty gm. za psy . . 3379-85
Bulas Jan, art. malarz pet. o subw. 2488
— Zał. Rub. V. wyd. budż. 3955
Bursy: Pet. burs w kraju o zasiłki i ich załatwienie:
— L. s. 3503. Bursa im. Ad. Mickiewicza w Bochni . . 2351
— Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 3533 i 5671 Rusko-ukr. bursa w Brodach . . 2442, 3844
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 3673 i 5297. Bursa im. J. Korzeniowskiego w Brodach 2483, 3413
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 3960. Bursa dla młodzieży gimnazyalnej tamże . . 2534
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
L. s. 3384. Wydział filii rusk. Tow pedagogicznego w Brzeżanach, pet. o sub. na bursę 2347
Zał. Rub. V. poz 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 3385. Tow. ruska bursa tamże, pet. o sub. na r. 1909 w kwocie 1000 kor. 2347
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L s. 3902. Bursa im. Jakubowicza tamże 2532
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 4164. Polska bursa tamże 2601
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L s. 3440. Filia tow. pedagogicznego (ruskiego) w Buczaczu, pet. o subw. na bursę 2349
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 5045. Bursa polska w Czortkowie 3081
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953

Stronica

Bursy:

— L. s 6092. Bursa filii tow. pedagogicznego tamże . . . 4610
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 3769. Tow. bursy polskiej im. Ad. Mickiewicza w Czerniowcach 2487
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 4235. Bursa im. Jadwigi w Dębicy 2614
— Głos p. Jedynaka z poparciem 2615
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 4166 i 4167. Tow. im. Kaczkowskiego w Drohobyczu, pet. o sub. na bursę 2601
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 4169. Bursa im. A. Mickiewicza tamże . . . 2601
Zał Rub. V. poz. 23 wyd. budż 3953
— L. s 4317. Tow. Proświta. tamże, pet. o sub. na bursę . 2651
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 4318. Bursa im. Jana Chrzciciela tamże . . . 2651
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 4741. Tow. Szkoły lud. tamże, pet. o subw. na bursę . 2853
Zał. Rub. V poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s 3936. „Russkaja bursa“ w Gorlicach . . . 2533
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 3748. Bursa im. św. Włodzimierza w Gródku Jagiell. . 2486
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 4932 Koło Tow. Szkoły lud. tamże, pet. o subw. na bursę 2952
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 3737. Tow. Bursy polskiej w Horodence . . . 2485
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s 4338 Bursa ludowa w Husiatynie 2653
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4160. Bursa im. św. Onufrego w Jarosławiu . . . 2601
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4288. Tow Proświta w Kamionce strumiłowej, pet. o subw. na bursę 2617
Zał. Rubr. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4719. Bursa im. Tadeusza Kościuszki tamże . . 2816
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 3404. Wydział stow. polskiej bursy rzemieślniczej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Kołomyi . . . 2347
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd budż. 3953
L. s. 4022. Filia Proświty tamże, pet. o subw. na bursę . . 2536
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4050 Bursa im. A. Mickiewicza tamże 2598
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4324 Bursa polska tamże 2652
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4325. Bursa ludowa tamże 2652
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 5070. Tow. „Światomychajłowskij instytut“ tamże pet. o subw. na bursę 3083
Zał. Rub V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4320 i 5880. Bursa dla dzieci nauczycieli w Krakowie 2651, 4200
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4686. Zarząd główny Tow. Szkoły ludowej tamże, pet. o subw. na bursy 2815
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953

Stronica

Bursy:

— L. s. 3381. „Światо Władymirskoje obszczestwo“ we Lwowie, pet. o subw. na bursę 2346
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 3759. Towarz. pomocy naukowej tamże, pet. o subw. na bursę 2486
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 3966. Towarz. im. Kaczkowskiego tamże, pet. o subw. na bursę 2534
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4111. Rusk. Tow. pedag. tamże, pet. o subw. na bursę przy ulicy Andrzeja Potockiego 2599
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4120. Pet. tegoż tow. tamże, o subw. na bursę przy ul. Ormiańskiej 2599
Zał. Rub. V. poz 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4146. Bursa im. św. Wojciecha tamże 2600
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4158. Ruska bursa rzemieślnicza tamże . . . 2600 01
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4276. Bursa im. Dunin Borkowskiego tamże . . 2616
Zał. Rubr. V. poz 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4337. Bursa dla uczniów szkół średnich tamże . . . 2653
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L s. 4534. Tow. zakładania polskich burs rękodzielniczych im. Dekerta tamże 2733
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 4607 i 5947. Bursa im. Stefana Batorego tamże 2773, 4422
Zał. Rub. V. poz 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 5341. Instytut „Narodny Dom“ tamże, pet. o subwen. w kwocie 40.000 kor. na utrzymanie bursy 3468
Zał Rub. V. poz. 23. wyd budż. 3953
— L s 5547. Koło Pań Tow. Szkoły ludowej tamże, pet o subw. na bursę dla dziewcząt 3654
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 5462. Bursa gimn w Myślenicach 3534
Zał. Rubr. V. poz 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 5713. Bursa im. Tad Kościuszki w Nowym Sączu . 3940
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd budż. 3953
— L. s. 4619. Bursa im Stanisława Kostki w Nowym Targu 2773
Zał. Rubr. V. poz 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4159. Bursa gimn. w Podgórzu 2601
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd budż. 3953
— L. s. 3785. Ruska bursa im św. Mikołaja w Przemyślu . 2487
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 3786. Tow. im. św. Kiryła tamże, pet. o subw. na bursę . 2487
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż 3953
— L. s. 3790. Rusk. Tow. pedag. tamże, pet. o subw. na bursę . 2487
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s 3814 i 3974. Bursa polska tamże 2488, 2534
Zał. Rub V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 5657. Tow. bursy przemyskiej tamże, pet. o subw. na rok 1909/10 3786
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4253. Ruska bursa włościańska w Rohatynie . . . 2616

Stronica

Bursy:

Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4973. Zarząd Tow. Szkoły ludowej w Rudkach, pet. o subw. na bursę 2992
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 3875. Bursa im. F. Dymnickiego w Rzeszowie . . 2530
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 3770. Bursa św. Włodzimierza w Samborze . . . 2487
Zał. Rub. V. poz 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4220. Polska bursa ludowa tamże 2614
Zał. Rub. V. poz 23 wyd budż. 3953
— L. s. 3209. Koło Tow. Szkoły ludowej w Sanoku, pet. o subw na bursy 2342
Zał. Rub. V. poz 23. wyd. budż 3953
— L. s. 3508 Bursa jubileuszowa tamże 2351
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s 4340. Bursa polska im. A. Potockiego w Skałacie . 2653
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 5048. Bursa im. A. Mickiewicza w Sokalu . . . 3081
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 3861. Bursa im. ks. I. Issakowicza w Stanisławowie 2530
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż 3953
— L. s. 3970. Bursa włościańska im. Tad. Kościuszki tamże . 2534
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4265 i 5738. Stow. polskich burs rękodzielniczych tamże, pet. o stałą subw. 2614, 4014
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4458. Bursa włościańska tamże 2693
— Głos p. Winniczuka z poparciem 2693
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L s. 4810. Bursa im. J. Kraszewskiego tamże . . . 2908
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 5150. Tow. ruskich niewiast tamże, pet. o subw. na bursę 3268
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 5600. Bursa św. Mikołaja tamże 3721
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 3860. Bursa włościańska im A. Potockiego w Stryju 2530
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4163 Bursa ruska tamże 2601
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 5966. Polska bursa im A. Mickiewicza tamże . . 4484
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4168. Koło Tow. Szkoły ludowej w Śniatynie, pet o subw. na bursę im. A. Mickiewicza 2601
Zał Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 2724. Tow. „Światojurskaja bursa“ w Tarnopolu . . 2485
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 3727. Wydział filii Tow. Proświta tamże, pet. o subw. na budowę bursy 2485
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd budż. 3953
— L. s. 3829. Ruska bursa tamże 2489
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż 3953
— L. s. 3978 Bursa Tow. Szkoły ludowej tamże 2534
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4172. Polska bursa tamże 2601
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953

Stronica

Bursy:
— L. s 4319. Bursa nauczycielska tamże 2651
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 5292. Tow. opieki nad bursą dla uczniów szkoły ślusarstwa maszynowego tamże, pet. o subw. 3413
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4522. Tow. dla wspierania żydowskich studentów tamże pet. o subw. na bursę 2733
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 3361. Bursa polska im. A. Mickiewicza w Trembowli 2346
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L s. 4257. Ruska bursa tamże 2616
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s. 4141. Bursa w Wadowicach 2600
Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L s. 4742. Polska bursa w Zaleszczykach 2863
— Zał. Rub. V. poz. 23. wyd. budż. 3953
— L s. 3537 i 5569. Filia rusk. Tow. pedagogicznego tamże, pet. o subw. na bursę 2443, 3655
— Zał. Rub. V. poz. 23. wyd budż. 3953
— L. s. 3541 i 5826. Polska bursa włościańska im Jana Sobieskiego w Złoczowie 2443, 4135
— Zał Rub. V poz. 23. wyd. budż. 3953
— L. s 4259 i 4260 Bursa filii tow. Proświta tamże . . . 2616
— Zał. Rub. V poz. 23. wyd budż. 3953
— L. s. 4672 i 5791. Bursa im. Tad. Kościuszki tamże . 2814, 4076
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 5385. Bursa filii Tow. Proświta tamże 3470
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L s. 3408. Zarząd koła Tow. szkoły ludowej w Żółkwi, pet o sub. na utrzymanie bursy 2348
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— L. s. 5157. Tow. im. Kaczkowskiego tamże, pet. o subw. na bursę 3269
Zał. Rub. V. poz. 23 wyd. budż. 3953
— (ob. Brzeżany).

Bursztyn gm.: Pet. Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie o subw. na szpital 2442
— taż pet. po raz drugi 2778
Rub III. wyd. budż. . . . . 3847 i 3848

Buynowska Aniela, wdowa po b kasyerze Wydz. kraj, pet. o jednorazowy dar z łaski 2348

Buzath Irma, naucz., pet. o pięciolecie 2863
Bydła hodowla, (ob. Hodowla).
Bydła import, (ob. Traktaty handlowe).
Bydła kupno, (ob. Cywilna ustawa).
Bydła ubezpieczenie, (ob. Ubezpieczenie).
Bydła wypas, (ob. Jasion, Majdan).
Bykowce gm., (ob. Sanok).
Było Józef, dyak, pet. o przyznanie roczn. płacy 600 K. 2993
Bystra szalowa gm., pet. o subw. z powodu gradobicia . . . 2529
Bystrowice gm, pet. o zniesienie zobowiązania na rzecz szkoły . 4484
Bystrzyca rzeka, (ob. Opryszówka, Regulacye).
Bystrzyca słotwińska, rzeka. (ob. Regulacye).
— **nadwórniańska**, rzeka, (ob. Regulacye).

Stronica

Cach Wojciech, pet. o zabezpieczenie jego pretensyi przy ewent. likwidacyi Banku parcelacyjnego 4076

Calvas-Długoszowska Stefa, pet. o subw. na kształcenie się w śpiewie 2485

Capowce gm.: Interp. p. Skwarki i tow. do Rządu w sprawie nadużyć Starostwa w Zaleszczykach przy wyborach gminnych w Capowcach 2494

— (ob. Sokół).

Capuła Józef, ks. dr., Prepozyt. koll. św. Anny w Krakowie, pet. o subw. na restauracyę kościoła 2488

Car Grzegorz, em. naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 3082

— Załatw. odmownie — Al. 651 . . . . . 4161—2

Cebrowski Paweł: Interp. p. Dumki i tow do Rządu w sprawie gm. Romanówka co do nieprawnego postępowania i lekceważenia praw obywatelskich przez wójta Pawła Cebrowskiego 4754

Cementu fabryka krajowa: (ob. Kossów)

Ceny ziemi, (ob.: Statystyka).

Ceranowicz Józef, em. naucz., pet. o zaopatrzenie w drodze łaski dla żony i syna 4851

Cerekiew gm., Pet. o utworzenie Sądu powiat. w Uściu Solnem tudzież o kreowanie tamże Starostwa 163

— Załatw. . . . . 2868—9

Cesarz Franciszek Józef I., (ob. Imieniny).

Chabówka—Zakopane, kolej, (ob. Koleje lokalne).

Char Piotr, zarobnik, pet. o uwolnienie od opłaty kosztów szpit. . . 3157

Charazmus Józef, (ob. Podatek zarobkowy).

Charon Michał, dyak, pet. o przyznanie roczn. płacy 600 K. . . 2993

Charski Hryń, pet. o odpisanie kosztów leczenia syna Stefana w szpitalu św. Zofii we Lwowie 3721

Chaszczów Borys Teodor, pet. o odpisanie kosztów leczenia za córkę Aleksandrę w zakładzie kulparkowskim 2952

Chibyłów gm, (ob. Drogi).

Chicago: Pet. Kollegium polskiego w Chicago o subw. . . 3413

Chiszewice gm: Interp p. Skwarki i tow. do c. k. Rządu w sprawie szkoły ludowej w Chiszewicach 2477

Chłopców osieroconych Zakład im. św. Józefa w Krakowie

— Subw. Rubr. IV. budżetu wydatków 3945

Chmielowska Marya, wdowa po profesorze literatury polskiej we Lwowie pet. o dar z łaski 2533

— Maryla, pet. o subw. na kształcenie się w malarstwie . . 2536

— Zał. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Chmielowski Dominik, b. strażnik regul., pet. o emer, lub przywrócenie do służby, względnie odprawę 3413

Chocimierz gm: Pet. Kółka rolniczego tamże o subw na zakupno sikawki 2952

Chodaczków gm.: Wniosek p. Dumki i tow. (nagły) o zapomogę dla gm. Chodaczków z powodu gradobicia 2655

— Uzasadnienie nagłości, jej przyjęcie i odesłanie wniosku do komisyi 2683

Chodaczków mały gm.: Interp. p. Dumki i tow. do Rządu w sprawie odwołania egzekucyi podatkowej w gm. Chodaczków mały z powodu klęski elementarnej 2655

Stronica

— Interp. tegoż p. i tow. do Rządu w sprawie zwlekania z załatwieniem protestu przeciw wyborom gminnym w Chodaczkowie małym 4754
Chocień gm.: Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie zwlekania z załatwieniem rekursów w sprawie wyborów Rady gm., w Chocieniu, Petrance i Tużyłowie . . 4098
— Interp. tegoż p. i tow. w sprawie odwlekania ukonstytuowania Rady gminnej w Chocieniu . . . 4684
— Pet. mieszkańców w sprawie budowy szkoły . . . 3413
Chocieniec gm., (ob. Lewicki R)
Chołoswa gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie języka wykładowego w szkole ludowej w Chołoswie . . . . . 2655—6
Chołowiecki Leonard Dr, lekarz okręgowy w Jezupolu, pet. o veniam aetatis 3788
— Sprawozd. Kom. petyc. 4977
Chołyniecki Cyprian ks., pet. o zwrot wkładek emer. za czas służby przy szkołach ludowych 2653
— Załatw. Al. 704 . . . . . 2986—7
Chomyszyn D.: Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie pokrzywdzenia włościanina Daniela Chomyszyna w Nowosiółce przez zarząd dóbr państw. w Mizuniu 2594
Chomiakówka gm., (ob. Berczuk W).
Chorostków gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o kreowaniu nowego Sądu powiatowego w Chorostkowie — Al. 628 3378
— Interp. p. Makucha i tow. do Wydz. kraj. w sprawie nieprawnego postępowania zwierzchności gm. i Rady gm. w Chorostkowie 4135
— Interp. p. Kiweluka i tow. do Rządu w sprawie zakazu starostwa w Husiatynie odbywania prywatnej nauki w czytelni „Proświty“ w Chorostkowie . . 4852
— (ob. Podwiński E.).
Chorostków-Grzymałów, kolej, (ob. Koleje).
Chórów i teatrów włość. Związek. (ob. Teatrów).
Chorzelów gm.: Pet. gm. Chorzelów o kreowanie Sądu obw. w Mielcu 2345
Chów bydła (ob. Hodowla)
Chów drobiu.: Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia chowu drobiu — Al. 483 . . . . 2362—7
— (ob. Rolnicze Tow.)
Chrapliwa Stefania, wdowa po naucz., pet o zapomogę . . . 3413
Chruślica gm.: Sprawozd. Wydz. kraj o przymusowem wcieleniu gm. Chruślica do gm. administr. Gołąbkowice, tudzież o wydzieleniu przysiółka Roszkowice ze związku gm. Gołąbkowice a wcieleniu do gm. Naściszowa—Al. 618 3374
Chrzanów gm. (ob. Nauczyciele).
Chrzanowska Sabina, sierota po naucz, pet. o pensyę sierocą . . 2534
— Zał. Rub. V. wyd. budż 3950
Chrząstów gm.: Pet gm.: Chrząstów, Dąbrówka, Jamy, Podmichale i innych w sprawie kreowania Sądu obw. w Mielcu 2447
Chrząszczewska z Bilińskich Marya, wdowa po inż. Wydz. kraj. pet. o zwolnienie od płacenia kosztów pobytu syna w zakładzie w Kulparkowie 4265
Chrzysztyrzyńska Elżbieta, wdowa po naucz.. pet. o zapomogę . . 2485
— Zał. Rubr. V. wyd. budż. 3950

Stronica

Chudoba Marya, pet. o subw. 2863
Chybiński Adolf Dr., pet. o subw. na podróż naukową 2447
— Zał. Rub. V. wyd. budż. 3955
Chyrów gm i okol., pet w sprawie kreowania Sądu w Chyrowie 3595
— (ob. Sokół).
Cichocka Gabryela, naucz. pet. o zapomogę 2991
Cięcina gm: Pet. Tow „Przyjaźń“ w Cięcinie o subw. . . . 2614
— Głos p. Szweda z poparciem tej pet. 2614
— (ob Drogi.)
Ciemnych zakład we Lwowie: Subw Rub. V. wyd. budż. 3953
Cierpisz gm.: (ob. Krzywe).
Ciesielska J. Stefania: Pet. o subw. na dalsze kształcenie się w malarstwie 2345
— Zał. Rub. V. wyd. budż. 3955
Cieszanów gm.: Sprawozdanie Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. pow. w Cieszanowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 2397—8
— Takież sprawozd. o zezwoleniu na pobór w r. 1910 . 4856, 4956
— Pet. Wydz. pow w Cieszanowie w sprawie reklamacyj wojskowych 2614
— Pet. filii Tow. „Proświta“ w Cieszanowie o subw. . . . 2616
— Pet. Wydz. pow. w Cieszanowie o subw. dla tamtejszej ludności z powodu gradobicia 2733
— (ob. Koleje).
Cieszanów-Wielkie Oczy, kolej, (ob. Koleje).
Cieszyn gm.: Pet. Macierzy szkolnej w Cieszynie o subw . . . 2653
Zał. Rub. V. wyd. budż. 3957
— (ob. Elementarne klęski, Sokół).
Cło na zboże: Wniosek (nagły) p. Maryewskiego i tow. w sprawie zawieszenia cła na pszenicę i żyto 2656
— Uzasadnienie nagłości: Głosy pp. Maryewskiego, Dumki i Sandulaka z poparciem nagłości . . . . . 2683—5
— Uznanie nagłości i przekazanie wniosku komisyi z terminem sprawozdania ośmiodniowym 2685
Ćwierniewicz Józef, urzędn. stacyi klimat. w Zakopanem, pet o pożyczkę na odbudowanie źródła „Zdroju Kingi“ w Krościenku 2815
Ćwik Stanisław: Interp. p. Krężla i tow. do Rzędu w sprawie należytości Stanisława Ćwika za budowę szkoły w Pilźnie 2995
— Odpowiedź kom. rząd. 3725
Ćwitowa gm: Pet. członków gm. Ćwitowa o połagodzenie członków przez dyrekcyę regulacyjną 2349
Cybulska Marya, wdowa po maszyniście szpit. w Krakowie, pet o emeryt 2694
Cybuch Roman: Pet. Cybucha Romana, Hołosa Iwana, Nasiuty Piotra i Petrowa Kiryły w Pobużanach o subw z powodu pożaru 3081
Cypcer-Piasecka Józefa, pet. o subw. 2530
Cyranka gm.: Pet. gm. Cyranka i Dulcza wielka w sprawie kreowania Sądu obw. w Mielcu 2487
Cywilna ustawa: Wniosek p. Kiweluka i tow. w sprawie zmiany postanowień ustawy cywilnej co do ewikcyi przy kontraktach kupna i sprzedaży bydła 2593

Stronica

Cywilne postępowanie sądowe: Wniosek p. Skwarki i tow. w sprawie stosowania postanowień §. 433 proc cyw. celem zaoszczędzenia ludności kosztów procesowych . 4579

— (ob. Ordynacya egzekucyjna).

Czabak Łukasz, naucz., pet o policzenie lat służby 1689
Zał. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Czaban Cyryl, rolnik w Porsznej, pet. w sprawie niezatwierdzenia uchwały gm. na udzielenie subw. 4044

Czajkowa gm.: Pet. mieszkańców gm. Czajkowa o kreowanie Sądu obw. w Mielcu 3343

Czajkowice gm.: Pet. mieszkańców gm. Czajkowice o założenie ruskiego gimn. w Samborze 2734

Czajkowski Tadeusz, pet. o subw. na wydawn. „Głosu rolniczego“ 2489
— Bazyli, naucz., pet. o przyznanie lat służby . . 2534
Zał. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Czapran Marcin, naucz., pet. o pięciolecie 2952
Czaprański Aleksander, naucz., pet. o pięciolecie 2351
Czarna gm.: Interp. p. Krężla i tow. do Rządu w sprawie zamknięcia stacyi kolejowej w Czarnej dla ładowania nierogacizny 620

— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 2539—40
— Pet. gm. Czarna o subw. z powodu klęsk elementarnych 2948
— Głos p. Starucha A. z poparciem 2948
— (ob. Drogi).

Czarna-Trzewowieś droga, (ob. Drogi).
Czarnokońce gm. Pet. komitetu budowy kaplicy rzym. kat. w Czarnokańcach o subw. 2445

Czarny Czeremosz, rzeka, (ob. Spław dziki drzewa).
Czarny Dunajec gm., ob. Regulacye).
Czarny Dunajec, rzeka, (ob Nowy Targ, Regulacye)
Czasopismo techniczne, (ob. Politechniczne Tow.).
Czaszyn gm.: Pet. Polaków z Czaszyna o język urzędowy polski . 2487
Czechów gm., (ob. Regulacye).
Czechowa Marya, wd. po naucz., pet. o kwartał pośmiertny . . 942
Zał. z Al. 754 . . . . . 4985—7

Czemeryńska Filipina, em naucz., pet. o policzenie lat służby przy szkole PP. Benedyktynek 3595

Czeremosz rzeka, (ob. Drogi).
Czeremosz Czarny, rzeka, (ob. Czarny Czeremosz).
Czerhawa gm., pet. o założenie ruskiego gimn w Samborze . 3844
Czernelica. (ob Czornelica).
Czernica gm., (ob. Regulacye).
Czernichów: Krajow. średnia Szkoła rolnicza, (ob. Rolnicze Szkoły).

— (ob. Dziama L.).
Czerniawa gm.: Pet. mieszkańców gm. o regulacyę Wiszni , , 2483
— Zał. z Al. 665 4324

Czerniec gm., (ob. Drogi.
Czerniewicz Marya, wdowa po kierown. szkoły lud., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej 3157

Czerniowce gm. (ob. Bursy, Sokół).
Czerwony gród gm.: Pet. SS. Miłosierdzia w Czerwonym grodzie o subw. 2529

Stronica

— Głos p. T. Cieńskiego z poparciem tej pet. 2529
— Rub. III. wyd. budż. . . . . 3347 i 3848
Czornelica gm.: Wniosek p. A. Teodorowicza i tow. w sprawie utworzenia Sądu pow. w Czornelicy, pow. horodeńskiego Al. 560 . . . . . 2318, 2748—9
Czesnikiewicz J, em. naucz.. pet. o wydanie dekretu nominacyjnego 26
Zał. z Al. 704 . . . . . 4985—7
Czortków gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprez. powiatowej w Czortkowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . 2398—400
— Takież sprawozdanie o zezwoleniu na pobór w r 1910 . . . . . 4856, 4946—7
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Czortków na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych . . . . 3002—21
— Wniosek p. Cieleckiego i tow. w sprawie założenia szkoły średniej w Czortkowie z jęz. wykł. polskim. Al. 528 2477, 2506—7
— Pet. Tow szkoły średniej w Czortkowie o subw. na pryw. gimnazyum 2531
— Pet. Tow. szkoły średniej w Czortkowie o upaństwowienie pryw gimn. w Czortkowie . . . 2533
— Pet rusk. Tow. pedag. w Czortkowie o subw. . . . 2651
— (ob. Bursy, Nauczyciele).
Czukalówka gm.: Interp. p. Winniczuka i tow. do Wydz. kraj. w sprawie drogi w Czukalówce pow. stanisławowskiego . . 2816
— (ob. Drogi).
Czułowice gm, (ob. Drogi).
Czupka: Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie postępowania wójta Czupki i pisarza gm. Daniowa w gm. Zawój, pow. kałuskiego 3656
Czupkowa Antonina, wdowa po naucz., pet o podwyższenie pensyi . 2488
Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Czytelnia akademicka im. A. Mickiewicza w Krakowie, pet o subw. . 2530
— król. Jadwigi, T S. L. (ob. Wiedeń).
— ludowa żydowska, stow. w Krakowie, pet. o subw. . . 2346
Zał. Rub. V. wyd. budż. 3957
— polska, (ob. Kałusz).

Dąbie gm., (ob. Kraków).
Dąbrowa gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprez. powiat w Dąbrowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 2400—1
— Takież sprawozd. co do poboru na r. 1910 . 4855, 4889, 4891
— Wniosek nagły p. Bojki i tow. w sprawie szkód elementarnych w kilku gminach pow. Dąbrowskiego . . . 4852
— Uzasadnienie nagłości, jej uznanie i odesłanie wniosku do Wydz. krajow. 4964
— Pet. członków gmin wiejskich: Dąbrowa, Krowimylas, Lipowiec o zwolnienie od opłacania myt , . 2815
— Pet. Wydz. powiat. w Dąbrowie w sprawie Spółki wodnej im. Zyblikiewicza 3157
— (ob. Elementarne klęski).

Stronica

Dąbrówka gm., (ob. Chrząstów).
Dąbrówka morska gm.: Pet. gm. o utworzenie Sądu powiatowego w Uściu Solnem 163
— Załatw. sprawozd. Kom. prawniczej . . . . . 2878—9
Dąbrówki breńskie gm., pet. o zasiłek na budowę szkoły . . . 2484
Dąbrowska B. i Dąbrowska M.: odmowy zasiłków Al. 651 . 4161—2
Dąbrowski Edmund, em. asystent rach. Wydz. kraj., pet. o stały zasiłek 2349
— Jan, b. drożnik, pet. o podwyższenie pensyi . . . 4683
Dachy ogniotrwałe: Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie zmiany instrukcyi Wydz. kraj., normującej sposób przyznawania i wypłaty pożyczek Reprezentacyom powiat. na ogniotrwałe krycie dachów . . . 2593
— Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie zwiększenia funduszu, przeznaczonego na bezprocentowe pożyczki na ogniotrwałe krycie dachów . . 4423
— (ob. Turka).
Daciowa Anna. wd. po naucz., pet. o podwyższenie emerytury . 1016
Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Dam ruskich tow. we Lwowie, pet. o subw. 2530
Zał. Rub. V. wyd. budż. 3957
Daniłko Michał, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . . 3655
Daniów gm., (ob. Czupka).
Darowski Werycha Stanisław, em. konduktor dróg i mostów kraj., pet. o podwyższenie płacy 2348
Debesławce gm. Pet. Kom. paraf. tamże o subw. na budowę cerkwi w Traczy 2488
Dębica gm.: Pet. Tow. b. uczniów gimnazyum w Dębicy o subw. 2733
— Pet. gm. Dębica w sprawie opłat komunalnych od napojów spiryt. 2815
— Pet. okręgowego rolniczego Tow w Dębicy o subw. na wystawę rolniczą 2908
— taż pet. po raz drugi 2910
— (ob Bursy, Nauczyciele)
Dębie gm., pet. w sprawie wyodrębnienia przysiółka „Poręby“ 2616
Dębniki gm., pet. mieszkańców o zmianę projektu noweli ustawy budowlanej, uchwalonego przez krakowską Radę miejską . 4171
— (ob. Ochronki).
Dębno — Zaborów, droga (ob. Drogi).
Dediw Władysław, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 3938
Dekańska Eugenia wdowa po dyet szpit. lwowsk., pet. o subw. . . 2486
— Rub. III. wyd. budż. 3847
Dekerta im. bursa (ob. Bursy).
Delatyn gm.: Pet Reprezentacyi gm. Delatyna w sprawie prestacyi szkolnej 2691
— Pet. rusk. Tow pedag. w Nadwórnej o założenie szkoły średniej w Delatynie lub w Nadwórnej . . 2951
— (ob. Piper B).
Dembno gm.: Pet Zwierzchn. gm. o zapomogę dla Reginy Janosz z powodu pożaru 3468
Demczuk Józef, (ob. Pisarze gm.).
Demidów, (ob. Balan F.).
Demna gm.: Wniosek (nagły) p. Senyka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Demna ad Sulatycze . . . 2494
— Uzadnienie nagłości, jej uznanie i przekazanie wniosku komisyi 2584
Dengler Krystyna, wdowa po drożniku kraj., pet. o jednorazową odprawę 3412

Stronica

Derdelewiczowa Antonina, naucz., pet. w sprawie niewypłacenia poborów w kwocie 933 K. 33 h. 3535

Derlewicz Antonina, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 3844

Derszek Jerzy, b naucz., odmowa: Al. 651 . . . . . 4161—2

Diakow Michał, (ob. Pisarze gm.).

Didocha Bazyli, pisarz gm., pet. o polepszenie bytu 2950

Długomościska gm.: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego urzędowania wójta Mikołaja Kozaka w Długomościskach pow. mościckigo . . 3271

— Odpowiedź kom. rząd. 4688

Długotów gm.: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie postępowania Rady szkoln. okręg. w Kałuszu co do zatwierdzenia rady szkoln. miejsc. w Długotowie 2736

Dłużyńska Zofia Ligia, pet. o subw. na wydawnictwo utworów muzycznych 3533

Dmytrów gm.: Wniosek p. Lewickiego i tow. (nagły) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Dmytrów, pow. Kamionka strumiłowa 3535

— Uzasadnienie nagłości, jej przyjęcie i przekazanie wniosku komisyi 3647

Zał. przy Rub. IV. budż. wydatków 4121

Dniestr rzeka, (ob. Drogi).

— (ob Drohowyże)

— (ob. Myta).

Dobczyce gm.: Wniosek p Skołyszewskiego i tow. w sprawie zezwolenia m. Dobczyce na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych piwa i miodu 4610

— Pet. w sprawie opłat gm. od napojów spirytusowych. 4098

Dobieszyn gm., pet. w sprawie niepodzielności gruntów 2692

Dobra funduszowe i państwowe w Galicyi:

— Interp. p. Merunowicza i tow. w sprawie oddania w Zarząd kraju dóbr państwowych i funduszowych w Galicyi . . . 2447

Dobra państwowe: (ob. Drzewa, Lasy).

— (ob. Serwituty).

Dobroczynności Tow. stołowania chorych izraelitów w szpitalu we Lwowie, pet. o subw. 2616

— (ob. Ochronki).

Dobromil gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiatowej w Dobromilu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. . . . . 4855, 4928—30

— Pet. gm. Dobromil w sprawie wyłączenia gruntów z gm. Huczko a przyłączenia do gm. Dobromil 2910

— Pet Wydz. pow. tamże w sprawie podwyższenia opłat od napojów w miastach 2910

Załatw. Al. 698 . . . . . 4769 - 4830

— (ob. Drogi Regulacye, Sokół).

Dobropole gm.: Wniosek (nagły) p. Stan. Henr. Badeniego o sub. dla pogorzelców gm. Dobropole pow.buczackiego . . . 2985

— Uzasadnienie nagłości, jej przyjęcie i przekazanie wniosku komisyi 2985

— Zał. sprawozd. kom. budż. . . . . 3344—5

— Pet. gm. Dobropole o subw. dla pogorzelców 3157

Dobrowlany gm., pet. o przyłączenie do Sądu pow. w Drohobyczu . 3940

— (ob. Drogi).

Stronica

Dobrowolski Otto, pet. o subw. na kształcenie się w malarstwie . . 2530
Zał. Rub. V. wyd. budż. 3955
— Jan, naucz., pet. o policzenie lat służby 2773
Zał. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Dodatek drożyźniany, (ob. Nauczyciele).
Dodatki gminne, (ob Biała, Mielec).
Dodatki powiatowe wyższe: (ob. Bochnia, Brzesko Brzeżany, Brzozów, Cieszanów, Czortków, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Gorlice, Gródek Jagielloński, Grybów, Kolbuszowa, Kołomyja, Kossów, Łańcut, Mielec, Nisko, Pilzno, Podhajce, Przemyślany, Stary Sambor, Tarnobrzeg, Tłumacz, Turka, Wadowice, Zaleszczyki, Złoczów, Żywiec).
Dodatków (od) uwolnienie, (Ob. Przemysł).
— (ob. Patronat).
Dojazdy kolejowe, (ob. Drogi)
Dolina gm.: Sprawozd, Wydz. kraj, o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Dolinie na pobór wr. 1910 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich 4855, 4930–2
— Interp. p. Kurowca i tow. do Wydz. kraj. w sprawie zamknięć rachunkowych powiatowej Kasy w Dolinie 2594
— Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie ignorowania ruskiego języka przez starostwo w Dolinie . . 2656
— Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie pobierania lichwiarskich procentów przez kasę powiatową w Dolinie 3271
— Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie zwlekania z obsadzeniem stałego kierownictwa w 6-klasowej szkole żeńskiej w Dolinie 3271
— Pet. Wydz. pow. w Dolinie o odpisanie pożyczki 10.000 K. na szpital tamtejszy 2531
— Rub. III. wyd budż. 3847
— Pt. m. Doliny w sprawie bezpłatnego poboru surowicy solnej dla bydła 3534
— Pet. gm. m. Doliny w sprawie opłat gm. od napojów spirytusowych 4075
— (ob. Koleje, Nauczyciele, Ruski język, Serwituty, Sokół, Surowica solna)
Dolinka Jan, naucz., pet. o policzenie lat służby 2816
Zał. z Al. 653 4174–81
Dolna Wieś gm: Pet gminy o zmianę §. 47 ustawy wodnej . . 539
Zał. z Al. 669 4390
Dołha kałuska gm.: Pet gm. Dołha kałuska, Mowica, Niebytko, Siwka kałuska, Słoboda niebyłowska i Topolska w sprawie zmiany postanowienia §. 15 instrukcyi c. k. gal. Dyrekcyi Skarbu we Lwowie 3414
Dołuczyce gm., pet o przyłączenie do c. k. Sądu pow. i urzędu podatk. w Bochni 4098
Dom akademicki im. A. Mickiewicza we Lwowie: Pet. zarządu o subw. 2532
Zał. Rub. V. wyd. budż. 3956
Dom akademicki ruski, (ob. Szewczenki Tow.).
Dom Matejki Jana, (ob. Matejki).
Dom Narodny: Pet. instytutu „Dom Narodny“ we Lwowie o subw. na utrzymanie biblioteki, bursy i muzeum 3468

Stronica

Dom Narodny:
— (ob. Kałusz, Stanisławów).
Dom opieki, (ob. Opieki Dom, Stryj).
Dom polski, (ob. Morawska Ostrawa, Skole).
Dom pracy opiekuńczy w Krakowie: Pet. Maryi hr. Wodzickiej o subw. na utrzymanie domu pracy 2348
— Zał. Rub. IV. wyd. budż. . . . . 4946 i 4121
Dom rękodzielników, (ob. Związek uczniów rękodziel.).
Dom rekolekcyjny, (ob. Sopuch O.).
Dom techników we Lwowie, pet. o subw, ... 2486
Dom ubogich i sierót w Krakowie. Subw. stała. Rub. IV. wyd. budż. . . . . 3945 i 4121
Dom zdrowia, (ob. Zakopane).
Domażyr gm.: Wniosek p. Lewickiego i tow. (nagły) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Domażyr, pow. gródeckiego 3535
— Uzasadnienie nagłości 3647 8
— Uznanie nagłości i odesłanie wniosku do komisyi 3648
— Zał. przy Rubr. IV. budż. wyd. fund. kraj. 4121
Domeny, (ob. Dobra funduszowe i państwowe).
Dominikowski Antoni, zarządca podatkowy: Pet. o zwrot kwoty tysiąca koron, nadpłaconej kasie kraj. szpitala powsz. św. Łazarza w Krakowie przy wypłacie dotacyi 322
— Sprawozd. kom. prawn. . . . . 2793—4
— Sprawozd. kom budż. Al. 712 5034
— (ob. Szpital w Krakowie).
Domostawy-Pysznica, droga (ob. Drogi).
Domów tanich budowa, (ob. Tanich domów).
Dora gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Dora na pobór opłat gminnych od napojów spiryt., piwa i miodu 2429—31
— (ob. Jaremcze).
Doroszowa Marya, żona em. naucz., pet. o policzenie lat służby . 3938
Dorożów gm.: Interp. p. Lewickiego i tow. do Rządu w sprawie nadużyć przy wyborach gminnych w gm. Dorożowie pow. samborskiego 4610
Doświadczalne stacye: Ceramiczna i naftowa (ob. Politechnika).
— rolnicze, (ob. Rolnicze szkoły).
Doubrawa Emil, uczeń Akademii sztuk piękn. w Krakowie, pet. o subw. na studya 3413
— Zał. Rub. V. wyd. budż. 3955
Dowoszcz Albina Teodora, wdowa po em. naucz., pet. o udzielenie pensyi wdowiej 4422
Dozorców drenarskich kurs: Sprawozd. Wydz. kraj. o krajowym praktycznym kursie dozorców drenarskich. Al. 492 . 2373
Dozorcy melioracyjni, pet. o polepszenie bytu 2603
— Zał. przy Rub. II. budż. . . . . 3800 i 3846
Drahokoupil Dr. Gustaw, lekarz okręg. w Horożannie, pet. o veniam aetatis 3412
— Załatw. Sprawozd. kom. pet. 4979
Drenarskich dozorców kurs, (ob. Dozorców).
Drenowanie i osuszenie gruntów: (pożyczki na), (ob. Melioracye).
Drenowanie gruntów: Wniosek p. Czecza i tow. w sprawie postępowania przy udzielaniu pożyczek bezprocentowych na drenowanie i osuszanie gruntów 2317
— Wniosek p. Kędziora i tow. w sprawie dotacyi funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów. Al. 524. 2447, 2503—4

Drenowanie: Stronica
— Sprawozd. Kom. gosp. kraj. Al. 564. . . . . 2758—60
— W rozprawie głosy pp.: Kurowca (z poprawką), Winniczuka (z poprawką) Sandulaka i sprawozdawcy: Gorayskiego 2758—60
— Uchwalenie wniosku Kom. 2760
— (ob. Melioracye).
Drobiazgowe wpisy hipoteczne, (ob. Wpisy hipoteczne).
Drobiu chowu instruktorowie, (ob. Rolnicze Tow.).
Drobot Jan, b. drożnik, pet. o zaopatrzenie 2775
Drogi i ich budowa:
— Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie ukrajowienia dróg. Al. 494 . . . . . 2377—8
— Sprawozd. Kom. drog. — Al. 605 3113
— W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Tym. Starucha i Makucha; uchwalenie zamknięcia rozprawy i odroczenie rozpraw i posiedzenia . . . . . 3113—17
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej: głosy mowców generalnych: p. Skołyszewskiego i Urbańskiego . . . . 3117—22
— Głos sprawozdawcy p.: Jędrzejowicza . . . . 3122—3
— W rozprawie szczegółowej: nad I. wnioskiem Kom. głos p. Kurowca: uchwalenie wniosku Kom. . . . . 3123—4
— Nad wnioskiem II. Kom.: głosy pp.: Winniczuka i Męcińskiego; uchwalenie wniosku Kom. . . . . 3124—6
— Uchwalenie wniosków Kom.: III. do V. włącznie bez rozpraw . 3126
— W rozprawie nad dodatkowo wniesionemi rezolucyami głosy: Członka Wydz kraj.: Dąmbskiego, pp.: Urbańskiego, Hanczakowskiego, Tracza, Oleśnickiego, Stadnickiego, Skołyszewskiego i sprawozdawcy: Jędrzejowicza 3126—3132
— Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności za czas od 1. kwietnia 1908 do końca czerwca 1909 r. Al. 457 (sprawozd. z czynności w sprawach drogowych) 2323
— (ob. Myślenice).

Wnioski i petycye w sprawach drogowych:

A. W ogólnych sprawach drogowych:
— Wniosek p. Merunowicza w sprawie zaniedbania dróg gm. II. kl. — Al. 642 . . . . . 3722, 3941—2
— Pet. p. Wład. Matkowskiego w sprawie gospodarki drogowej w pow. bohorodczańskim 2484

B. W sprawie ukrajowienia dróg:
— Wniosek p. Szweda w sprawie ukrajowienia drogi pow. z Żywca do Węgier. — Al. 563 . . . . . 2609, 2757—8
— Załatw. Al. 680 4499
— Głosy p. Szweda: uchwal. wniosku w Kom. . . . 4499—500
— Wniosek p. Szweda w sprawie ukrajowienia drogi gm. I. kl. z Radziechowa do granicy węgierskiej . . . 3157

C. W sprawie budowy dróg:
— Wniosek p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gm. I. kl. Jabłonów-Kosmacz pow. peczeniżyńskiego Al. 515 . . . . . 2318, 2495—6
— Wniosek p. Skwarki w spr. budowy dróg: 1) Lubaczów-Krakowiec-Mościska i 2) Mościska-Rudki. — Al. 547. 2494, 2681-2

Stronica

Drogi i ich budowa:

— Wniosek p. Jampolskiego w sprawie budowy drogi krajowej Narol-(powiat cieszanowski) Niemirów (powiat rawski) — Al 553 . . . . . 2495, 2710—11

— Wniosek p. Bisa w sprawie budowy drogi z Pysznicy do gm. Studzieńca i Domostawów 2593

— Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi od Nartu nowego do m. Raniżowa 2593

— Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie bud. drogi kraj. z Grębowa do Rozwadowa-Majdanu-Kolbuszowy przez Jamnicę 2816

— Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi z m. Rudnika przez gm. Stróże do gm. Woliny 2816

— Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie rekonstrukcyi drogi gm. I. kl. od granicy węgierskiej przez gm. Ujsoł, Rayczę, Milówkę, Cięcinę do Radziechowa. — Al 645 3535, 3944—5

D. W sprawie subwencyi na cele budowy i utrzymania dróg powiatowych i gminnych:

— Wniosek p. Bisa i tow. w celu uzyskania odpowiednich funduszów na budowę drogi Sójkowa-Maziarnia-Stany w pow. niskim. — Al. 539 . . . . . 2317, 2557

— Wniosek p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie udzielenia Radzie pow. kołomyjskiej bezproc. pożyczki w sumie 100.000 K. na utworzenie funduszu zapasowego robót konserw. dróg gm. II. klasy. — Al. 516 . . . 2318, 2496—7

— Wniosek p. Krężla w sprawie podwyższenia subwencyi na bud. drogi Pilzno-Szynwałd. — Al. 608 . . . . 2593, 3159

— Pet. Wydz. pow. w Bohorodczanach o subw. na cele budowy dróg 817

— Pet. Wydz. pow. w Dobromilu o ukrajowienie drogi pow. Krościenko-Kuźmina i o subw. 75% na dokończenie jej budowy 1851

— Pet. Wydz. pow. w Grybowie o podwyższenie subw. na drogę z Krynicy do wysokości 75% 3654

— Pet. Wydz. pow. w Jarosławiu o podwyższenie subw. na drogę pow. Hucisko-Jarosław 2446

— Załatw. sprawozd. Kom. drogow. — Al. 606 . . . . 3132—3

— Pet. Wydz. pow. w Kołomyi o pokrycie kosztów budowy drogi Pistyń-Wierbiąż w wysokości 60% 2598

— Pet. Wydz. pow. w Kosowie o subw. na drogi . . . 4753

— Głos p. Tracza z poparciem . . . . . 4753—4

— Pet. Wydz. pow. krośnieńskiego o subw. na drogi . . 2773

— Pet. Wydz. pow. w Lisku w sprawie ukrajowienia drogi Hoczew-Lutowiska 2654

— Załatw. w Al. 605 3132

— Pet. Wydz. pow. we Lwowie o podwyższenie subw. na 75% na budowę drogi I. kl. Krasów-Wybranówka 3468

— Sprawozd. Kom. drogowej Al. 693 . . . . . 4755—58

— Pet. Wydz. pow. w Pilźnie o ukrajowienie ważniejszych dróg . 1017

— Załatw. w Al. 605 3132

Stronica

Drogi i ich budowa:

— Pet. Wydz. pow. w Pilźnie w sprawie ukrajowienia niektórych dróg w powiecie 2484
Głos p. Krężla z poparciem 2484
Załatw. w Al. 605 3132
— Pet. Wydz pow. w Pilźnie o ukrajowienie niektórych dróg . 2533
— Pet. Wydz. pow. w Pilźnie o subw. na drogę Pilzno-Szynwałd 2602
— Pet. Wydz. pow. Rawa ruska o subw. w wysok. 65% na budowę drogi Mosty wielkie-Wulka mazowiecka-Rąwa ruska 3844
Sprawozd. Kom. drog. Al. 694 . . . . . 4758—61
— Pet. Wydz. pow. w Rohatynie o ukrajowienie niektórych dróg 2533
— Pet. Wydz. pow. w Rudkach o podwyższenie dotacyi kosztów budowy dróg 2815
— Pet. Wydz. pow. w Rzeszowie o subw. na przedłużenie drogi Rzeszów-Błażowa-Ujazdy 2535
Załatw. Sprawozd. Kom. drog. Al. 606 . . . . . 3132—3
— Pet. Wydz. pow. w Stryju o ukrajowienie drogi Ławoczne-Smorze 2910
taż sama pet. 2950
— Pet. Wydz. pow. w Wieliczce o subw. na budowę dróg . . 2950
taż sama pet. 2992
— Pet. Wydz. pow. w Wieliczce o subw. w wysokości 75% na budowę drogi gm. I. kl. Kunice-Łazany 3468
— Pet. Wydz. pow. w Złoczowie o subw. na budowę drogi Olesko-Podhorce 2351
— Pet. Wydz. pow. w Żółkwi o 75% subw. na budowę drogi gm. I. kl. Mosty wielkie-Wulki mazowieckie 2346
Załatw. Sprawozd. Kom. drogow. Al. 606 . . . . . 3132—3

E. W sprawie dojazdów kolejowych:

— Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi dojazdowej do stacyi kolejowej w Łętowni. — Al. 538 . . . . . 2317, 2557
— Wniosek p. Tym. Starucha i tow. w sprawie zbudowania drogi dojazdowej z gościńca powiat. w miejscowości Iszczków do stacyi kolej. Słoboda-Teofilpólka 2318
— Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie budowy dojazdu kolej. w gm. Jamnicy do stacyi na torze Czerniowce-Lwów 3408

F. W sprawie budowy mostów:

— Wniosek p. Tracza i tow. w sprawie budowy mostu na Czeremoszu na „Wygodzie“ między Jasionowem a Krasnoiłą, pow. kosowskiego. — Al 534. . . . . 2318, 2555
— Wniosek p. Szweda i tow. o budowę mostu na rzece Sole w Wieprzu, pow. żywieckiego. — Al. 548 . . 2318, 2682—3
— Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Łęg w pow. kolbuszowskim 4098
— Pet. mieszkańców gm. Belny o subw. na odbudowanie mostu na rzece Ropie 2351
— Pet. gm. Bereźnica o wybudowanie mostu na Łomnicy w Dobrowlanach 2352

Stronica

Drogi i ich budowa:

W tej samej sprawie pet. gmin: Chibyłowa, Kamienia, Krasnej, Petranki, Śliwki, Uhrynowa średniego, Uhrynowa starego 2350

— Głos p. Kurowca z poparciem 2350

— Pet. gm. Czerniec, Łącko, Łączki i Zarzecze o subw. na budowę mostu 2444

— Pet. gm. Czerniec o budowę mostu na Dunajcu . . . 4254

— Pet. gm. Czułowice w sprawie budowy mostu na Wereszycy . 2692

— Pet. gm. Howica o wybudowanie mostu na Łomnicy . . 2352

— Pet. gm. Jasion o wybudowanie mostu na Łomnicy . . 2345

— Pet. gm. Jasion o zbudowanie mostu w Dobrowlanach . 2533

— Pet. gm. Landestreu o zbudowanie mostu w Dobrowlanach 2533

— Pet. gm. Łdziany o wybudowanie mostu na Łomnicy . . 2352

— Pet. mieszkańców gm. Maryampol, miasteczka Przedmieście Wołoczkowa o budowę mostu na rzece Dniestr . . 3343

— Pet. mieszk. gm. Maryampol o budowę mostu na rzece Dniestr 4074

— Głos p. Winniczuka z poparciem . . . . . 4074—5

— Pet. gm. Myślenice w sprawie zasklepienia kanału na Stradomiu 2950

— Załatw. w Al. 605 3132

— Pet. gm. Piwniczna o wybudowanie mostu na rzece Poprad 2692

— Pet. gm. Słoboda niebyłowska o zbudowanie mostu w Dobrowlanach 2533

— Pet. mieszk. pow. żydaczowskiego o przyspieszenie budowy mostu na Dniestrze i Brzezinie 4362

— Głos p. X. Senyka z poparciem 4362

— Pet. gm. Żyraków o przyspieszenie budowy mostu na Wisłoce 4971

G. W sprawie subwencyi dla gmin na budowę dróg:

— Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie udzielenia wydatnej zapomogi dla gm. Czukalówka, pow. stanisławowskiego na odbudowanie zniszczonej powodziami drogi 2318

— Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie zapomogi dla gm. Moszkowce pow. kałuskiego na odbudowanie drogi gm. II. kl. w Moszkowcach 2318

— Wniosek p. Zamoyskiego i tow. w sprawie zasiłków dla gm. Truskawiec na cele budowy dróg 2775

H. Pet. gmin o budowę dróg:

— Pet. gm. Borzęcin w sprawie bud. drogi z Dębna do Zaborowa 3080

— Pet. gm. Brzegi o subw. na drogi 2773

— Pet. gm. Dynów o zasiłek na drogi gminne 2345

— Pet. gm. Harla o subw. na budowę drogi i przyspieszenie jej . 4512

— Pet. gm. Hucisko jawornickie i Widaczów o przeprowadzenie trasy i budowę drogi 3534

— Pet. gm Kosmacz w sprawie budowy drogi Jabłonów-Kosmacz 2532

— Pet. gm. Medynia głogowska i okol. w sprawie budowy drogi z Czarnej do Trzewowsi 3655

— Pet. gm. Miżynice o ukrajowienie drogi gm. I. kl. Hermanowice-Sambor 3413

— Pet. gm. Nastasów w sprawie drogi Konopkówka-Nastasów 2692

Stronica

Drogi i ich budowa:
— Pet. gm Nowa o wybudowanie drogi przez gminę . . 3158
— Pet. gm. m. Oleska o subw. na drogę Olesko-Sassów . 2950
— Pet. gm. Ostrusza o subw. na drogi 2533
— Pet. gm. Promowce niżne o zasiłek na budowę drogi . . 2602
— Pet. gm. Sąsiadowice o poprawienie drogi gm. II. kl. . . 3344
— Pet. gm. Sokole i okol. o budowę drogi Krakowiec-Mościska 2694
— Pet. gm. Sokołówka i okol. o subw. na budowę drogi gm. II. kl. Olesko-Usznia-Sassów 3468
— Pet. gm. Tarnówka o subw. na budowę drogi 2816
— Pet. gm. Wyżne i okol. pow. Srzyżów o wybudowanie drogi 3269
— (ob. Limanowa, Myślenice).
— (ob. Fundusz).

Drogi. Interpelacye posłów w sprawach drogowych:
— Interp. p. Makucha i tow. do Rządu i do Wydz. kraj. w sprawie połączenia gm. Lesiówki z Głębokiem drogą i w sprawie zamknięcia drogi z Lesiówki do Grabówki . . 2172
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 2605—6
— Interp. p. Tracza i tow. do Rządu w sprawie budowy mostu na Czeremoszu między Kutami a Wyżnicą . 1690
— Odpowiedź Kom. rząd. 2953
— Interp. p. Cielucha i tow. do Wydz. kraj. w sprawie budowy drogi od Polan przez Berest do Krupówki . 2911
— Interp. p. Sodomory i tow. do Wydz. kraj. w sprawie budowy drogi gm. I. kl. z Podhajec do Wiśniowczyka 3596
— Interp. p Szweda i tow. do Rządu w sprawie budowy mostu na rzece Sole w Starym Żywcu kosztem regulacyi rzeki Soły 3845
— Interp. p. Krężla i tow. do Rządu w sprawie zbudowawania dojazdu kolejowego w Czarnej . . . 4172
— Interp. p. A. Staruchа i tow. do Rządu w sprawie gościńca z Liska na Węgry 4755
— (ob. Czukalówka, Kałusz, Ropczyce).

Drogowa policya, (ob. Policya).

Drogowa ustawa. (ob. Kolbuszowa, Limanowa, Wieliczka, Żywiec).

Drogowe biuro: Rubr. II. wyd. budż. (koszta personalu) 3846

Drogowe sprawy: ob. Fundusz drogowy pożyczkowy).
— (ob. Kossów, Rawa ruska, Stary Sambor, Tarnów, Turka, Wadowice, Zakopane, Zborów).

Drohobycz gm.: Interp p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie postępowania inspektora okręgow w Drohobyczu wobec nauczycielstwa w Drohobyczu 3038
— Interp. p Lewickiego i tow. do Rządu w sprawie bezprawnego postępowania Rady szkoln. okręg. w Drohobyczu wobec ruskiego nauczycielstwa 3083
— Pet. rusk. Tow. pedagog. w Drohobyczu o subw. . . 2694
— Pet. Rady m. Drohobycza w sprawie unormowania wysokości opłat gm. od wódki i piwa 2993
— Zał. Al. 698 . . . . . 4769—4830
— (ob. Bursy, Falkiewicz, Ochronki, Poale Izrael., Sokół).

Stronica

Drohowyże gm., pet. w sprawie starych koryt rzeki Dniestru . 2910
Drozdowska Emilia, ś. p. (ob. Drozdowski W.).
Drozdowski Wilhelm, naucz., pet. o kwartał pośmiertny po ś. p. Emilii Drozdowskiej, stałej naucz. 2653
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Drożyzna: Pet. związku ekonom. urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie w sprawie drożyźnianej . 2775
Drożyzna mieszkań: Wniosek p. Landaua i tow. w sprawie akcyi, zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej w miastach. Al. 526 . . . . . 2447,2504—6
— Sprawozd. kom. bankowej. Al. 709 5017
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Landaua, Maryewskiego, Krzeczunowicza, (z poprawką do rezolucyi), Halbana, Lewickiego i sprawozdawcy: Lea . . . . 5017—5029
— Uchwalenie wniosków Kom. z wniesionemi poprawkami . 5029—30
Drożyźniany dodatek, (ob. Nauczyciele).
Druki sejmowe: Koszta: Rub. I. wyd. budż. 3836
Dryblak Jan, pet. o subw. 2600
— Pet. tegoż o jednorazowy zasiłek 3344
Drzewa sprzedaż: Wniosek p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie sprzedaży przez Zarządy lasów kameralnych suchego stojącego drzewa . . . . . 3683—4
— (ob. Kałusz).
Drzewa składy, (ob. Drzewo budulcowe, Kałusz, Mościska).
Drzewa spław, (ob. Spław).
Drzewek przyjaciół Związek, (ob. Związek).
— szkółka, (ob. Jaroń S.).
Drzewo budulcowe i opałowe: Wniosek p. Tracza i tow. w sprawie urządzenia przy wszystkich zarządach dóbr państw. powiatu kossowskiego składów drzewa opałowego i budulcowego dla zaspakajania potrzeb okolicznej ludności. Al. 546 . . . . . 2318, 2680 1
— (ob. Mościska).
Drzew wyrąb: Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie zmiany wydanego 14. kwietnia 1908 l. IX. 990/24 rozporządzenia Namiestnictwa w duchu ustawy kraj. z 15. czerwca 1904 Nr. 93. Dz. u. kr. w sprawie obowiązku zgłaszania wyrębu drzew. Al. 647 . . . . . 3471, 4019—20
Dubie gm.: Wniosek (nagły) p. Oleśnickiego i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gm. Dubie pow. brodzkiego . 3156
— Uzasadnienie nagłości (w zastępstwie przez p. Makucha), jej przyjęcie i przekazanie wniosku Wydz. kraj. . . . 3337
Dubiecko gm.: Dwie pet. (l. s. 4887 i 4888) wiecu w Dubiecku i gmin okol. o kreowanie Starostwa w Dubiecku . . . 2950
Dublany, Akademia rolnicza, (ob. Rolnicze Szkoły).
— Niższa Szkoła rolnicza, (ob. Rolnicze Szkoły).
— Kraj. Szkoła gorzelnicza, (ob. Rolnicze Szkoły).
— Stacya chemiczno-rolnicza doświadczalna, (ob. Rolnicze Szkoły).
— (ob. Ajdukiewicz).
— (ob. Kahanowa A.).
— (ob. Nauczyciele, Ochronki).
Dubówna Olga: odmowa zasiłku. Al. 651 . . . . . 4161—2
Ducha św. Zgrom. PP. Kanoniczek w Krakowie, pet. o subw. na utrzymanie szkoły św. Tomasza 2346
— Zał. Rub. V. wyd. budż. 3951

Stronica

Duda Franciszek i tow. w Berezowej i Targoszynie, pet. o zmianę §. 47 ustawy wodnej 350
— Załatw. z Al. 669 4390
Duda Wojciech, (ob. Zabudowanie potoków).
Dukla gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. m. Dukla na pobór opłat od napojów spiryt. piwa i miodu 3385—93
Dukla-Krosno. kolej, (ob. Koleje).
Dulcza gm.: Pet. tejże gm. o wprowadzenie sądów polubownych . 2484
Dulcza mała gm., pet. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu . . . 2351
Dulcza wielka gm.. (ob. Cyranka).
Dulczówka, szkoła zimowa, (ob. Pilzno, Rolnicze Tow.).
Duldig Markus, pet. o wciągnięcie domu jego do wykazu domów, uwolnionych od dodatków do podatków 3468
Duliby gm.: Interp. p. Lewickiego i tow. w sprawie budowy szkoły dla gm. in Duliby i Grabowiec 3846
Duma Paweł, (ob. Lubienie).
Dumka A., (ob. Wołodź).
Dunin hr. Adam, inżynier, pet. o subw. na wydanie dzieł technicznych 3594
Dusowce gm., pet. o subw. dla tamt. pogorzelców 2993
Dutka A., (ob. Wołodź).
Dutkiewicz Marya, żona b. naucz., pet. o zaopatrzenie . . . 2485
— Zał. Rub. V. wyd. budż. 3950
Dyaków wzajemnej pomocy Tow. lwowskiej dyecezyi, pet. o subw. na cele Tow. 2733
— Zał. Rub. IV. wyd. budż. . . . . 3946 i 4121
— Pet. tegoż Tow. o wyznaczenie stałej płacy rocznej . . . 2534
— Pet. stow. wzaj. pom. dyaków w Przemyślu o subw. . . . 2487
— Zał. Rub. IV. wyd. budż. . . . . 3946 i 4121
— Pet. stow. wzaj. pom. dyaków stanisławowskiej dyecezyi o przyznanie stałej płacy 2529
— Głos p. Cieńskiego T. z poparciem . . . . . 2529—30
— taż. pet. po raz drugi, trzeci i czwarty 2599, 2949, 3158
— Zał. Rub. IV. wyd. budż. . . . . 3946 i 4121
— Petycye w sprawie polepszenia bytu dyaków:
— Pet. Tow. wzaj. pom. dyaków dyecezyi lwowskiej . . . 2733
— Pet. Tow. wzaj. pom. dyaków w Przemyślu 2616
— Pet. (l. s. 5005), 18 dyaków 2994
— Pet. (l. s. 5116 i 5117), 39 dyaków 3158
— Pet. (l. s. 5178 i 5179), 51 dyaków . . . . . 3269—70
— Pet. (l. s. 5227—5233, 5235, 5238, 5241), 62 dyaków . . 3343—4
— Pet. (l. s. 5380, 5381) 3470
— Pet. (l. s. 5419, 5420, 5421) dyaków . . . . . 3522—3
— (ob Było J., Charon M., Fenczyński M., Ficycz S., Guszuł A, Hul J., Kaweciuk J., Klimczuk T., Minczakiewicz E., Olejnik B., Tymczuk P.).
— (ob. konkurencyjna ustawa, Organiści).
Dyaków szkoła, (ob. Rabij F.).
Dydiatycze gm.: Interp. p. Starucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie niezgodnego z ustawami postępowania żandarmów z posterunku w Dydiatyczach w pow. mościskim 2448
Dyety posłów: Rubr I. wyd. budż 3836
Dymnickiego F. X. im. bursa, (ob. Bursy).
Dynów gm., (ob. Drogi).
Dynów-Przeworsk, kolej, (ob. Koleje).

Stronica

Dynów Emilia z Türkattów, wdowa po naucz., pet. o zapomogę . . . 4044
— Głos p. Winniczuka z poparciem 4044
Dyrdzińska Karolina, wdowa po naucz., o zapomogę 3786
Dyurna w Wydz. kraj.: Rubr. II. wyd. budż. 3846
Dwornik Andrzej, kurator umysłowo chorego Teodora Łukańczuka, pet. o przyjęcie kosztów leczenia w Kulparkowie na fund. kraj. 4265

Dwucentowych wkładek stow. w Przemyślu, pet. wydziału o subw. 2483
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3946 i 4121
Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski w Tarnowie: Subw. Rubr. V. wyd. budż. 3954

Dziama Leszek Dr. st. naucz. szkoły roln. w Czernichowie, pet. o przyznanie emerytury z dniem przejścia w stan spoczynku . 4098

„**Dzieciątka** Jezus“ Tow. we Lwowie: Subw. stała. Rubr. IV. wyd. budż. 3945 i 4121
Dzieduszycki Wojciech ś. p.: Wspomnienie pośmiertne poświęcone przez Marszałka kraj. jego pamięci 2315

Dziełek ludowych wydawnictwo: Subw. dla komitetu redakc: Rubr. V. wyd. budż. 3954

Dziubińska Wanda, wdowa po ś. p. praktykancie rachunkowym Wydz. kraj., pet. o dar z łaski w wyższej kwocie niż dotychczas . . 2348

„**Dźwignia**“, czasop., (ob. Rada przemysłowa).
„**Dzwinok**“, czasopismo: Pet. Rusk. Tow. pedag. we Lwowie o subw. na wydawnictwo „Dzwinok“ 2599

Dźwinogród gm.: Pet. pogorzelców gm. Dźwinogród o zapomogę . 2485
Dżułyński X: Subw. na wydaw. „Książeczki misyjne“ i „Posłannyk“. Rubr. V. wyd. budż. 3954

„**Echo**“ Tow. śpiewackie we Lwowie, pet. o subw. 2908
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3956
Edwardówka: Pet. mieszkańców kolonii Edwardówka ad Ceperów o utworzenie samoistnej gminy 3656

Egzekucye podatkowe:
— Interp. p. Krężla i tow. do Rządu w sprawie przeprowadzanych egzekucyi podatkowych 341
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 2776—7
Ehrlich Herz, b. naucz., stałe zaopatrzenie — Al. 651 . . . . 4161—2
Ekonomek PP. stow. w Kołomyi, (ob. Ochronki).
— stow. w Tarnopolu, (ob. Ochronki).
— (ob. Brzeżany).
Eksport spirytusu, (ob. Refakcye).
Eksporterów nierogacizny Stow. we Lwowie: Memoryał w sprawie powoływania delegatów stowarzyszeń do komisyi i ankiet, obradujących nad sprawami chowu i handlu nierogacizną 3534

Elektryczna stacya w gmachu sejmowym: Rubr. II. wyd. budż. . . . 3846
Elementarne klęski: Wnioski nagłe w sprawie pomocy dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi:
— p. Winniczuka i tow. dla ludności w pow. stanisławowskim 2447
— Uzasadnienie nagłości: głosy pp.: Winniczuka i Sandulaka; uznanie nagłości 2494
— Przekazanię wniosku komisyi 2494

Stronica

Elementarne klęski:
— p. Wasunga i tow. w sprawie pomocy za pośrednictwem kas Reiffeisena dla licznych gmin w pow.: Cieszanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Nisko, Nowy Sącz, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów i Wieliczka z powodu gradobicia 2447
— Uzasadnienie nagłości: głosy pp.: Wasunga, Stefczyka, Kurowca, Skwarki, Bisa, Makucha, Jampolskiego: uznanie nagłości . . . . . 2489—93
— Przekazanie wniosku komisyi 2493
— p. Długosza i tow. w sprawie pomocy dla mieszkańców pow. gorlickiego, nawiedzonym klęską gradobicia . 2584
— Uzasadnienie nagłości, jej uznanie i przekazanie wniosku komisyi 2584—6
— Inne wnioski posłów: (ob.: Grybów, Lisko, Podpieczary).
— Interp. p. Krężla i tow. w sprawie zapomogi dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi 4754
— Interp. p. Sodomory i tow. w sprawie odmawiania dopełnienia kongrui księżom wiejskim z powodu klęsk element. . . . 4852
— Inne interpelacye (ob.: Chodaczków mały, Opryszówka, Wola Batowska).
— Petycye wniesione w sprawie klęsk elementarnych (ob.: Balice, Bobrówka, Bystra szalowa, Cieszanów, Czarna, Dąbrowa, Głęboka, Gorlice, Grudna kępska, Grybów, Kolbuszowa, Kwiatoń, Moszczenie, Narol, Nowe sioło, Płaszków, Roków, Rzędzianowice, Smerekowiec, Sosnowice, Suszyce, Tomice, Uście ruskie, Zagwoździe).
(ob. Pogorzelcy).
— „**Eleuterya**", Tow. w Krakowie: Pet. o subw. w kwocie 1000 Kor. rocznie 2349
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3956
— druga pet. tegoż Tow. o subw. 2444
— trzecia pet. o subw. 2530
— czwarta pet. o subw. 2992
— piąta pet. o subw. 3414
— szósta pet. o subw. 3534
Emerytura, (ob. Nauczyciele).
Emigracya: Wniosek (nagły) p. Górskiego i tow. w sprawie zapewnienia renty wdowom i sierotom po wychodźcach, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom w niemieckich przedsiębiorstwach rolnych i leśnych 2994
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości i wniosku 3074
— Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie wstrzymywania emigracyi do Prus przez starostwo w Tłumaczu . 2594
— (ob. „Augenblick").
Emigracyjne polskie Tow. we Lwowie, pet. o subw. na schronisko . 2530
— pet. tegoż. Tow. o subw. na podróże w sprawie wychodźctwa 2530
Emigracyjny przegląd polski, (ob. Przegląd emigr.).
Emolumenta personalu Wydz. kraj: Rubr. II. wydat. budż. . . . 3846
Epidemii zwalczanie: Koszta lekarstw: Rubr. III. wyd. budż. . . 3848
Erazmus Józef, (ob. Podatek zarobkowy).

Stronica

Etat urzędników Wydziału kraj.:
Sprawozd. Wydz. kraj. o powiększeniu etatu oddziałów: konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego Wydziału krajowego — Al. 458 2323—6
— Sprawozd. Kom. budż. Al. 597 3057
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: X. Stojałowskiego, Kurowca, Makucha i sprawozdawcy p.: Witołda Korytowskiego . . . . . 3057—61
— Uchwalenie wniosków Kom. . . . . 3061—2
— Sprawozd. Wydz. kraj. o powiększeniu etatu oddziału techniczno-drogowego — Al. 495 2378
— Sprawozd. Kom. budż. Al 550 . . . . . 2699—2704
— Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie zmiany etatu urzędników kraj. Biura kolejowego — Al. 496 2378
— Sprawozd. Kom. budż. Al. 583 2901
— (ob. Agrarne operacye, Ogrodnicze szkoły, Patronat, Soli).
— (ob. Szpital św. Łazarza w Krakowie, Szpital powszechny we Lwowie).

Ewikcya przy kontrakcie kupna bydła, (ob. Cywilna ustawa).

Falkiewicz: Interp. p. Dumki i tow. do Rządu w sprawie bezprawnego postępowania inspektora Falkiewicza w Drohobyczu 3656
— (ob. Drohobycz).
Fanger Katarzyna, naucz., pet. o policzenie lat służby 4753
Farion Grzegorz, dyetar. szpit. we Lwowie, pet. o veniam studiorum 2733
Fediow Semko: Interp p. Oleśnickiego i tow do Rządu w sprawie pokrzywdzenia Semka Fediowa z Nadziejowa przez zarząd lasów 2995
Fedorowicz Aleksander, stały naucz., pet. o policzenie lat służby w drodze łaski 2346
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Felicyanki SS.: Pet. Maryi Magdaleny Borowskiej, gen. przełożonej Zgromadz. SS. Felicyanek w Krakowie o subw. dla domu Sióstr Felicyanek 2346
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3949
— Pet. S. Maryi G. Leinweber ze Zgrom. SS. Felicyanek o subw. dla zakładu św. Heleny 2443
— Subw. na utrzymanie domu głównego Zgromadzenia w Krakowie Rubr. V. wyd. budż 3953
— (ob. Internaty, Iwonicz, Jasińska M., Ochronki, Przemyśl).
Felsztyński Stefan, ucz. Akad. Sztuk piękn., pet. o zasiłek na kształcenie się w malarstwie 3720
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż 3955
Fenczyński Marcin, dyak, pet. o przyznanie roczn. płacy 600 K. 2993
Ferusowa Marya, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2602—3
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Festenburgowa Gerard Marya, wdowa po kontrolorze kraj. Zarządu sprzedaży soli, pet. o jednorazowy dar z łaski 2348
— Załatw. z Al. 657 4224
Ficowski Aleksander, naucz., pet. o dodatek 2694

Stronica

Ficycz Stefan, dyak., pet. o przyznanie roczn. płacy 600 K. . . 2993
Fiderer Bronisława, wdowa po egzekutorze podatkowym, pet. o zapomogę 4484
Filar Jan, em. katecheta, pet. o policzenie lat służby 2532
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Filewicz Włodzimiera, (ob. Internaty)
Filip Aleksander, (ob Stadło).
Filippi Olga, kierowniczka zakł. nauk., pet. o subw. 2351
Filipowice gm., pet. o zabudowanie potoku Rudzanka 2734
— Załatw. z Al. 665 4324
— Taż gmina o przyspieszenie tej sprawy i załatw. 4324
— (ob. Regulacye).
Filipówka, rzeka, (ob. Regulacye).
Filozoficzne Tow. we Lwowie, pet. o subw. na wydawnictwa . . 3469
Finansów kraj. sanacya, (ob. Sanacya).
Finik M., naucz., pet. o podwyższenie emerytury 351
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Firliński Stanisław, b. naucz., zaopatrzenie. — Al 651 . . . 4161—2
Fischer Olga, em. naucz., pet. o dodatek pięcioletni 2445
— Załatw. z Al. 632 3865

Fleszar Antoni woźny w zakł. w Kulparkowie. pet. o polepszenie bytu 2615

Floryana św. kościół w Krakowie: Pet. komitetu paraf. o piątą ratę subwencyi 2694

Foksowa M., (ob. Toksowa M).
Formalne postępowanie i uchwały:
— Głos Marszałka w sprawie zamieszczenia na porządku dziennym pierwszego czytania wniosków poselskich zgłoszonych przed odroczeniem sesyi sejmowej 2317
— Głos p. Oleśnickiego o zarządzenie oddzielnego głosowania nad każdym wnioskiem o usunięcie z porządku dziennego przedłożeń Wydz. kraj. i o stwierdzenie, ile głosów padło za a ile przeciw — i zarządzenie Marszałka . . . . 2366—7
— Wniosek p. Skwarki o stwierdzenie kompletu w Izbie . 2381—2
— Oświadczenie Marszałka w tej sprawie 2382
— Stwierdzenie kompletu w Izbie 2383
— Wniosek formalny p. Oleśnickiego o imienne głosowanie — poparty 2473
— Wniosek p. Gołuchowskiego o przekazanie wniosku p. Witosa w sprawie przyjęcia na kraj kosztów utrzymania i leczenia ubogich i podrzutków Komisyi budżetowej 2537
— Wniosek Czł. Wydz. kraj. Onyszkiewicza o bezzwłoczne przystąpienie do drugiego czytania wniosku Wydz kraj. w sprawie sprostowania omyłki w ustawie o przyłączeniu gmin i obszarów dworskich do m. Krakowa — i uchwała . . . 2547
— Wniosek p. Oleśnickiego o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią Komisarza rządowego na jego interpelacyę w sprawie postępowania przy regulacyi Sanu. — Odrzucenie wniosku . 2607
— Wniosek p. Lewickiego o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią Komisarza rząd. na interp. p. Sandulaka w sprawie przeszkód w wydawaniu książeczek robotniczych przez Starostwo w Nadwórnie — i odrzucenie tego wniosku . . . 2607—8
— Wniosek p. Makucha o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią

Stronica

Formalne postępowanie i uchwały:
Komisarza rząd. na interpelacyę p. Oleśnickiego w sprawie nałożenia przez Starostwo w Sokalu grzywny na urządzających koncert 2608
— Głos Komisarza rządowego dla sprostowania faktycznego . 2608
— Głos p. Oleśnickiego dla sprostowania faktycznego . 2608—9
— Stwierdzenie braku kompletu w Izbie — odroczenie posiedzenia — ponowne stwierdzenie braku kompletu i zamknięcie posiedzenia 2609—10
— Wniosek p. Oleśnickiego o imienne głosowanie nad wnioskiem p. Makucha w powyższej sprawie — (nie poparty) . . 2617—18
— Odrzucenie wniosku p. Makucha 2618
— Wniosek p. Skołyszewskiego o imienne głosowanie nad przekazaniem Komisyi wniosku p. Myjaka w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi — (nie poparty) . 2667
— Wniosek p. Wasunga o otwarcie natychmiast rozprawy nad wnioskiem p. Myjaka w sprawie powyższej 2667
— Wniosek p. Skołyszewskiego o imienne głosowanie nad wnioskami co do terminu przedłożenia sprawozd. o wniosku p. Myjaka w powyższej sprawie — (nie poparty) 2668
— Wniosek p. Skarbka o przekazanie pet. Tow. politechnicznego, przydzielonej Kom. gminnej — do Kom. górniczej i uchwała . 2728
— Wniosek p. Onyszkiewicza o przystąpienie wprost do drugiego czytania przedłożenia o zaliczeniu gm. Uście Solne do gmin podlegających ustawie gminnej z r 1896 — i uchwała . 2779
— Wniosek p. Oleśnickiego o usunięcie z porządku dziennego sprawozdania Kom. przemysł o wniosku p. Battaglii w sprawie statystyki handlu . . . . . 2869—70
— Wniosek p. Pinińskiego o przekazywanie petycyi, obciążających budżet do Wydziału krajowego do załatwiania — i uchwała 2911
— Wniosek członka Wydz. kraj. Onyszkiewicza o przystąpienie wprost do drugiego czytania przedłożenia Wydz. kraj. o utworzeniu odrębnej gminy Jaremcza: głos p. Oleśnickiego z wnioskiem odesłania tego przedłożenia do kom. i uchwalenie w myśl wniosku Członka Wydz. kraj. 3084
— Wniosek p. Lea o usunięcie z porządku dziennego sprawozd. kom. budż. o wniosku p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów kraj. 3133
— Wniosek p. Henryka Stanisł. Badeniego o przystąpienie wprost do drugiego czytania przedłożenia Wydz. kraj. w sprawie wydzielenia części gruntów z gminy Zawadówka: głosy w tej sprawie pp.: Sodomory i Winniczuka: Uchwalenie wniosku . 3774
— Wniosek p. Bojki o przekazanie petycyi L. s. 5783, 5784, 5785, przydzielonych do Komisyi gminnej, Komisyi administracyjnej i uchwała 4172
— Wniosek p. Onyszkiewicza imieniem Wydz. kraj. o przystąpienie do drugiego czytania wniosku Wydz. kraj. w sprawie zezwolenia Reprezent. pow. w Nowym Targu na zaciągnięcie pożyczki — i uchwała . . . . . 4266—7
— Wniosek p. Tymot. Starucha o zamknięcie posiedzenia i odmowna uchwała 4408
— Wniosek p. Sękowskiego o odesłanie wniosku p. Skarbka w sprawie założenia kraj. Zakładu ubezpieczenia bydła, (który to

Stronica

Formalne postępowanie i uchwały:
wniosek przekazano Komisyi dla reform agrarnych), do Komisyi gospodarstwa kraj. 4579
— Głos w tej sprawie p. Starucha 4579
— Odroczenie głosowania nad wnioskiem z powodu braku kompletu 4579
— Uchwalenie wniosku 4843
— Wniosek p. Makucha o otwarciu rozprawy nad odpowiedzią Komisarza rządowego na interpelacyę p. Dumki i tow. (nie poparty) . . . . . 4650—1
— Wniosek p. Maissa o wzięcie pod obrady wniosku p. Merunowicza w sprawie przyzwolenia gm. m. Jaryczów na pobór opłat gm. do spirytusu, piwa i miodu łącznie ze sprawozdaniem Kom. administr. o tego rodzaju petycyach: głos p. Makucha w tej sprawie: oświadczenie Marszałka uchylające ten wniosek . 4806
— Oświadczenie Marszałka w sprawie otwarcia wspólnej rozprawy ogólnej dla 30 przedłożeń Wydz. kraj. o przyznanie Reprezent. powiat. prawa poboru w r. 1910 wyższych dodatków powiat. . 4856
— (ob. Porządek dzienny, Porządku dziennego sprawy, Protokoły, Regulamin, Upomnienia posłów, Urlopy).

Fornaglowa Marya, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 2951
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7
Forys Teodor, zarobnik, pet. o zwolnienie od kosztów szpitalnych 3157
Frączkiewicz Jan, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . 2653
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Frączkowska Antonina, art. dram., pet. o subw. na kształcenie się w śpiewie 2600
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
Franz Karol, (ob. Jaryczów nowy).
Fruchtmann Filip, bł. pamięci: Wspomnienie pośmiertne poświęcone przez Marszałka kraj. jego pamięci 2316

Fuczek Karol, b. naucz., odmowa zasiłku Al. 651 . . . . . 4161—6
Fuk Leon, naucz., pet. o subw. z powodu klęski pożaru . . . 2598
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950
Fundacye: (ob. Gotthelfa O., Skarbka hr. Stan.).
Fundusz drogowy pożyczkowy: Wniosek p. Jędrzejowicza i tow. w sprawie dotacyi funduszu pożyczkowego drogowego 4683

Fundusz krajowy, (ob. Budżet).
Fundusz krajowy szkolny: Budżet (z Al. 632) . . . . . 3947—51
Fundusz krajowy szkolny emerytalny: Budż (z Al. 632) . . . 3951—2
Fundusz pożyczkowy dla miast na budowę budynków szkolnych, (ob. Budynki szkolne).

Fundusz (galic.) propinacyjny, (ob. Propinacyjny fundusz).
Fundusz rządowy na popieranie hodowli i zbytu bydła, (ob. Melioracye, Mleczarswo, Pastwiska).

Fundusz sierocy, (ob. Kiełbusiewicz, Kotłowska, Moszczenie, Szostkiewiczowa A.).

Fundusze pożyczkowe kraj. na budowę koszar, (ob. Koszary).
Furmanik Franciszek, naucz., pet o policzenie lat służby . . 2815
— taż pet. po raz drugi 3938
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Gabryelska Walerya, wdowa po naucz.. dar z łaski, Al. 651 . . 4161—2

Stronica

Gache Eugeniusz, pet. o stypendyum dla syna swego Jerzego, skrzypka 2348
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
Gałat Jan, pet. o subw. z powodu pożaru 3342
Garbowicz Józef: Interp. p. Dumki i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego i nietaktownego postępowania Józefa Garbowicza, wójta w gm. Skomorochy pow. tarnopolskiego . 3722
Garyłów Antoni, zarobnik, pet. o zwolnienie od opłaty kosztów szpit. 3157
Gąsienica Stanisław, pet. o zapom. na kształcenie się w rzeźbie . 2863
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
Gąsiorek dr. Franciszek: Pet. Wydz. kraj. z pet. dra Franciszka Gąsiorka o venian aetatis 2654
— Sprawozd. Kom. pet. . . . . 4976—7
Gawlicka Apolonia, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 2694
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950
Gazeta Lwowska: Interp. p. Korola i tow. do Rządu w sprawie traktowania narodu ruskiego w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ 4852
Gembarzewska Jadwiga, pet., o subw. na kształcenie się w muzyce 2735
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
Gemzer Karol. naucz., pet. o pięciolecie 2533, 4075
Geologiczny zakład, (ob. Politechnika).
Geometrzy: Wniosek p. Tracza i tow w sprawie ustanowienia geometrów przy Sądach powiat. 2594
— Interp. p. Krężla i tow. do Rządu w sprawie funkcyonowania geometrów ewidencyjnych 4015
Gergowich Stanisław, kier. szkoły, pet. w sprawie obniżenia dodatku za kierownictwo 2653
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4986—7
Gering Julia, córka śp. Franciszka, konduktora dróg i mostów kraj., pet. o jednorazowy dar z łaski 2347, 3413
Gerstmann Leopold, b. naucz., odmowa zaopatrzenia. Al. 651. 4161—2
Gerżabek Janusz, pet. o przyznanie stypendyum na odbycie studyów muzycznych 2349
— taż pet. po raz drugi 2694
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
Giergielowa Józefa, naucz., pet. o policzenie lat służby. . . 2734
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Gilatowska Marya Karola, pet. o subw. w celu kształcenia się w malarstwie 2486
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
Gilowice gm., (ob. Regulacye).
Gimnastycznych Tow. sokolich polskich Związek, (ob. Związek).
Gimnazyum żeńskie prywatne, Tow. w Krakowie, pet. o subw. . . . 2442
— taż. pet (l. s. 4165) po raz drugi 2601
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3953
— żeńskie prywatne im. Słowackiego we Lwowie, pet. o subw. . 2615
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950
— (ob. Bazylianki, Stanisławów).
Ginekologiczne lwowskie Tow., (ob. Położnych kursa).
Glicksman Dr. Stanisław, lekarz okręgowy, pet. o veniam aetatis . 4075
— Sprawozd., Kom. petyc. 4977
Gliniany gm. (ob. Ochronki, Stanimierz).
Głów gm., pet. w sprawie usunięcia młyna z rzeki Dunajca . . 3269

Stronica

Głąb Jan, ks. katecheta, pet. o subw. na cele naukowe . . . 2533
— Zał. Rubr. V. wyd. budż. 3950
Głąbinów, przysiółek, (ob. Kraków).
Głębocki Władysław, ś. p.: Wspomnienie poświęcone pamięci przez Marszałka kraj. 2315
Głęboka gm., pet. o subw. z powodu gradobicia 2529
Głogów gm., pet. o zezwolenie na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych 4044
Głos rolniczy, (ob. Czajkowski T.).
Głuchniemych Towarzystwo: „Nadzieja“ we Lwowie: Subw. Rubr. IV. poz. 20 budż. wyd. 3946
Głuchoniemych Zakład we Lwowie: Subw. Rubr. V. wyd. budż. . . 3953
— (ob. Krajewski M. „Nadzieja“).
Gmach sejmowy: Rubr. II. wyd. budż. 3846
Gminna ustawa:
— Zaliczenie miejscowości do rzędu tych, dla których obowiązuje ustawa z 3. lipca 1896 r. Dz. u. kr. Nr. 51: (ob. Baligród, Bełz, Kozłów, Skała, Uście Solne).

Gminne opłaty:

a) od napojow spirytusowych: (ob. Baranów, Błażowa, Bobowa, Bóbrka, Bochnia, Bohorodczany, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Brzostek, Buczacz, Czortków, Dębica, Dobczyce, Dobromil, Dolina, Dora, Drohobycz, Dukla, Głogów, Gorlice, Gródek Jagiel., Grzymałów, Husiatyn, Jagielnica, Janów, Jarosław, Jaryczów nowy, Jasło, Kańczuga, Kołomyja, Kopyczyńce, Korczyna, Kraków, Krakowiec, Krościenko, Krosno, Kułaczkowce, Leżajsk, Lisko, Lubaczów, Łańcut, Mosty wielkie, Nowy Targ, Pilzno, Podgórze, Probużna, Przecław, Przemyśl, Przeworsk, Rohatyn, Ropczyce, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Sieniawa, Sokal, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Tartaków, Wadowice, Wiec, Wieliczka, Zakopane, Zaleszczyki, Zarszyn, Złoczów, Żółkiew, Żołynia, Żywiec).

b) od widowisk: (ob. Kraków).

c) od psów: (ob Biecz, Bukowsko, Mosty wielkie, Żabno).

Gminne sprawy:
— Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie bezprawnego ściągania z gmin kosztów delegatów starostw, wysyłanych do aktów wyboru reprezentantów gminnych . . 3656
— Odpowiedź Kom. rząd. 4687
— Inne interpelacye i petycye: (ob. Batiatycze, Berczuk W., Bogdanówka, Boków, Cebrowski P., Chocień, Chodaczków mały, Chorostków, Czupka, Długomościska, Dorożów, Garbowicz J, Gołgocze, Hadyńkowce, Halicz, Ilnicki K, Jamnica, Jaworów, Kałabarówka, Kniaźdwór, Knihinin wieś, Kondratiuk A., Krzyworzeka, Kurowice, Lanckorona, Litwinów, Łahodów, Łanczyn, Łokietki, Markówka, Mikołajów, Müller J., Muszkatówka, Pałachicze, Petranka, Popielniki, Romanów, Ropczyce, Rożniatów, Rzeczyczany, Sarnki

Stronica

Gminne sprawy: Sąsiadowice, Skole, Sokołówka, Strusów, Suchostaw, Tomaszowce, Tużyłów, Uhorniki, Węgier A., Zamarstynów, Zarszyn, Żółiew).

Gminne urzędy rozjemcze: (ob. Urzędy).

Gniła Lipa rzeka: Interp. p. Winniczuka i tow. do Rządu w sprawie regulacyi rzeki Gniłej Lipy w jej dolnym biegu . . 3083

— (ob. Regulacye, Zalipie).

Gobieńska Paulina, wdowa po lekarzu, pet. o podwyższenie subw. z fuduszu Pietruskich. 2733

Gocko Marcin, em. naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 2532

— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Godlewski Apolinary, em. naucz., pet. o podwyższenie pensyi . 2446

— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Godziów Józef, (ob. Bania).

Golczów gm., pet. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu 2734

Goldmana Bernarda Koło, (ob. Szkoły ludowej Tow., Uczelnia).

Gołąbkowice gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o przymusowem wcieleniu gm. Chruślica do gm. administr. Gołabkowice, tudzież o wydzieleniu przysiółka Roszkowice ze związku gm. Gołąbkowice, a wcielenie do gm. Naściszowa. Al. 618 . . . 3374

— Pet. tejże gm. o subw. na budowę szkoły 4044

Gołgocze gm.: Interp. p. Sodomory i tow. do Wydz. kraj. w sprawie nieprawnego podwyższania budżetu gminy Gołgocze przez Wydz. pow. w Podhajcach 3941

— Interp. tegoż i tow. do Rządu w sprawie niezatwierdzenia wyboru zwierzchności gminnej w gm. Gołgoczach przez starostwo w Podhajcach 4512

— (ob. Nawrocki J.)

Gołogóry gm.: Pet. tejże gm. i innych o utworzenie Sądu pow. w Gołogórach 2535

Gończ Otton bar., dyrektor szkoły braci szkół chrześcijańskich, pet. o subw. na budowę szkoły . . . . . 2345—6

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3951

Górka, przysiółek, (ob. Zaczernie).

Górki gm., pet. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu 2487

Gorlach Karolina, wdowa po naucz., pet o podwyższnie pensyi . 2345

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

Gorlice: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Gorlicach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 2401—2

— Takież sprawozd. o przyznanie poboru na r. 1910 — 4856 4949—4950

— Sprawozd. Wydz. kraj. o wyniku badań stosunków finansowych miast: Brzeżany, Gorlice, Jaworów, Rohatyn i Wądowice — Al. 623 3378

— Pet. Wydz. pow. w Gorlicach o subw. z powodu gradobicia 2529

— Pet. gm. Gorlice w sprawie opłat komunalnych od napojów spiryt. 2815, 4044,4754

Zał. Al. 698 . . . . . 4769—4830

— Pet. magistratu m. Gorlice w sprawie odszkodowania za utratę dzierżawy prawa propinacyi od 1 stycznia 1911 4683

— (ob. Bursy, Elementarne klęski, Ochronki).

Stronica

Gorlice - Konieczna, droga, (ob. Myt zniesienie)
Górnicza ustawa: Wniosek p. Krężla i tow. w sprawie obłożenia przez rząd wyłącznościami górniczemi terenów, kryjących skarby podziemne w Galicyi 4422
Górnicze sprawy: Sprawozd. Wydz. kraj. o sprawach górniczych Al. 472 . . . . . 2357—60
Górniczy referent Wydz. kraj.: Rubr. II. wyd. budż. 3846
Górników i hutników Związek: Pet. Koła lwowskiego tegoż Związku w sprawie zapasów węgla w Galicyi zachodniej . 2734
Górska Teofila, wdowa po naucz., pet. o przyznanie w drodze łaski zaopatrzenia lub zwrot wkładek emeryt. . . . 818
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Górskich potoków zabudowanie, (ob. Zabudowanie).
Gorzejowa gm., pet. o zasiłek na budowę szkoły 4171
„Gorzelnictwo", broszura, (ob. Hordyński K.).
Gorzelnicze polskie Tow. we Lwowie, pet o subw. na wydawnictwo pisma 2486
Gorzeń dolny gm., (ob. Wadowice).
Gorzów gm., (ob. Nauczyciele).
Gospodarskie Tow. kraj. rolnicze (ruskie) we Lwowie, pet. o subw. w kwocie 32.500 Kor. 2599
Gospodarskie Tow. we Lwowie: Pet. o subw. na zasilenie działalności oddziałów 2600
— Pet. tegoż Tow. o subw. na prowadzenie agencyi materyału rzeźnego 2600
— Pet. tegoż Tow. o subw. na organizacyę hadlu jajami . 2600
— Pet. tegoż Tow. o subw. na kontrolę dzielności użytkowej 2600
— Pet. tegoż Tow. o subw. na akcyę tępienia gruźlicy . 2600
— (ob. Kałusz).
Gospodarczo - kucharska szkoła, (ob. Kołomyja).
Gospodarska szkoła w Miłowaniu, (ob. Proświta).
Gospodarsko - mleczarski związek, (ob. Stryj).
Gospodarstwa domowego szkoła, (ob. Kraków).
Gospodarstwa kobiecego nauka, (ob. Stasiniewicz K.).
Gospodarstwo wiejskie i domowe: Sprawozd. Wydz kraj. w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego — Al. 780 . . . . . 2362—7
— Sprawozd. Kom. gospod. kraj. — Al. 711 5030
W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Sodomory, Cieleckiego Witosa i sprawozdawcy: A. Theodorowicza . . . 5030—3
— Uchwalenie wniosków Kom. 5033
Gospodyń wiejskich szkoła: Wniosek p. Ptaka i tow. w sprawie założenia szkoły gospodyń wiejskich w pow. krakowskim. — Al. 610 . . . . . 2994, 3159—60
— (ob. Kozłowska, Nowy Sącz, Stasiniewicz, Szynwałd).
Gottfried Maurycy, Dr.: Pet. o veniam aetatis 2347
Gotthelfa Ozyasza fundacya w Samborze, pet. o subw. na internat . 2651
— Załatw.: Rubr. III. wyd. budż. 3847
Grabaszewska Józefa, wdowa po rządcy szpit. we Lwowie, pet. o zapomogę 2952
Grabowa gm. (ob. Maznyczka S.).
Grabowiec gm.: Interp. p. Lewickiego i tow. do Rządu w sprawie budowy szkoły dla gmin: Grabowiec i Duliby . . . 3846

Stronica

Grabówka-Lesiówka, droga, (ob. Drogi).
Grabowska Julia, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 3535
Grabowski Piotr, b. stróż Wydz. kraj., pet. o podwyższenie daru z łaski, lub. o subw. 2352
Grajewski Jan: Interp. p. Witosa i tow. do Rządu w sprawie okrojenia renty Jana Grajewskiego z Wierzchosławic przez zakład ubezpieczeń robotników od wypadków . .. 4135
Grębów gm., (ob. Drogi).
Grobla gm: Pet. gm. o utworzenie Sądu powiat. w Uściu Solnem . 163
— Załatw. . . . . 2868—9
Grochowce gm., pet. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu . . . 2443
— Pet. tejże gm. o sądy polubowne 2351
Grodecki Franciszek Dr., lekarz okr., pet. o veniam aetatis . . . 2351
Gródek Jagielloński: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. pow. w Gródku Jagiellońskim na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . 2402—4
— Takież sprawozdanie o przyzwoleniu poboru na r. 1910 . . . . . 4856, 4942—4
— Pet. Wydz. Rady pow. w Gródku Jagiell. o kredyt 3100 kor. 2444
— Pet. filii tow. „Proświta“ w Gródku Jagiell. o subw. . . 2488
— Ret. Wydz. pow. tamże w sprawie reklamacyi wojsk. . 2533
— Pet. Tow. pow. wzajemnych ubezpieczeń od utraty żywego inwentarza w Gródku o subw. 2908
— Pet. Komitetu budowy kościoła w Gródku o zasiłek . 3940
— Pet. magistratu m. Gródka w sprawie opłat gm. od napojów spirytusowych 4265
Załatw. Al 698 . . . . . 4769—4830
— (ob. Bursy, Sokół, Wojskowa służba).
Grodzka Anna, naucz., pet. o policzenie lat służby 2536
— taż pet. po raz drugi i trzeci 3269, 3534
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Gromadko Barbara, wdowa po naucz., pet. o subw. 2534
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950
Grudna Kępska gm., pet. o subw. z powodu gradobicia . . . 2529
Grünesowa Fana vel Feige, pet. o podwyższenie pensyi wdowiej 3157—8
Grunwaldzki obchód: Pet. komitetu ku uczczeniu 500 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, w Krakowie, pet. o subw. 150.000 K na pokrycie kosztów obchodu 3594, 4171
— (ob. Turystyczny Związek).
Gruźlicy tępienie: Pet. stow. dla zwalczania gruźlicy we Lwowie o subw. 3595
— (ob. Gopodarskie Tow.).
Grybów gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. pow. w Grybowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 2404—5
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Repr. pow. w Grybowie na pobór w r 1910 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 3401—5
— Wniosek (nagły) p. Cielucha i tow. w sprawie klęski elementarnej, spowodowanej gradobiciem w pow. grybowskim w dniu 3. sierpnia i 19 września 1909 2736
— Uzasadnienie nagłości, jej uznanie i przekazanie wniosku komisyi 2904—5
— Interp. p. Cielucha i tow. do Rządu w sprawie zarządzenia wstrzymania ściągania podatków i przyjścia z pomocą dla dotkniętych gradobiciem 19 gminom w pow. grybowskim 3722

Stronica

Grybów gm.:
— Pet. gm. m. Grybowa sprawie ustawy o podatku konsumcyjnym od trunków propinacyjnych 2602
— Załatw. Al. 698 . . . . . 4769—4830
— Pet. Wydz. tamże o utworzenie funduszu pożyczk. dla Rad powiatowych 2602
— (ob. Drogi, Elementarne klęski).
Grzegórzki gm. Pet. właścicieli realności gm. Grzegórzki o zmianę projektu noweli budowlanej, uchwalonego przez krakowską Radę miejską 4135
Grzybczyk dr. Stanisław, lekarz okręg. w Szczurowej, pet. o veniam aetatis 3412
— Sprawozd. Kom. petyc. 4975
Grzymałów gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Grzymałów na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych . 3002—21
Grzymałów-Brodki, kolej, (ob. Koleje).
Grzymałów-Chorostków, kolej. (ob. Koleje).
Grzywieński Antoni, naucz. muzyki, pet. o zasiłek dla córki w celu kształcania się w muzyce 2444
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
Gumowski dr. Maryan, pet. o subw. na wydawnictwo portretów królów polskich 2352
Gustowicz Michał, naucz., pet. o uchylenie nagany i przyznanie dodatku pięcioletniego 3594
Guszuł Antoni, dyak, pet. o przyznanie rocz. płacy 600 K . . . 2992
Gutkowski Kłym., ukończony słuch. polit., pet. o subw. na badanię pieczary w Krzywczu 3269
Gutowski Wiktor, pet. o subw. 2651
Gwarancya kraju, (ob. Bank krajowy, Kasa oszczędności, Patronat, Rentowe włości).
Gwiazda: Stowarzyszenia rzemieślników: Petycye:
L. s. 4916. „Gwiazda“ w Kołomyi o subw. 2951
L. s. 4807. „Gwiazda“ we Lwowie o subw. 2908
L. s. 5817. „Gwiazda“ w Przemyślu o subw. . . . 4134
L. s. 4142. „Gwiazda“ w Rzeszowie o subw. . . . 2600
L. s. 4417. „Gwiazda“ w Rzeszowie o subw. . . . 2691
L. s. 4957. „Gwiazda“ w Stanisławowie o subw. . . 2992
L. s. 5471. „Gwiazda“ w Tarnopolu o subw. . . . 3535
L. s. 4104. „Gwiazda“ w Tarnowie o subw. 2598
Gwoździec gm.: Wniosek p. Krzysztofowicza i tow. o utworzenie starostwa w Gwoździcu 2317
— (ob. Sokół).

Habel Eleonora, naucz. robót ręcznych, pet. o subw. 2816
Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950
Hadyńkowce gm.: Interp. p. Kiweluka i tow. do Rządu w sprawie wyborów gm. i urzędowania wójta w Hadyńkowcach . . . 4135
— (ob. Węgier A.).
Halicz gm.: Interp. p. Hanczakowskiego i tow. do Rządu w sprawie wyborów do Rady gm. w Haliczu 2594
— Pet. mieszkańców Halicza o nieprzyłączenie m. Wierzba do gm. Załuków 2535
— Pet. gm. m. Halicza o zniesienie myta drogowego i mostowego na drodze kraj. pod Haliczem 3787

Stronica

Halicz gm.:
— Głos p. Senyka i Winniczuka z poparciem 3787
Halkiewicz Antonina, pet. o spowodowanie odpisania zaległych podatków 3159
Hallowa E. Mieczysława, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2616
— Załatw. z Al 653 . . . . . 4174 81
Haładkiewicz Leliwa Władysław, pet. w sprawie poparcia wydania książeczki legitymacyjnej 4751
Hanaczewska Marya, wdowa po stróżu Wydz. kraj., pet. o zapomogę . 2530
Hanaczów gm. Wniosek nagły p Wereszczyńskiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców wsi Hanaczów, pow. Przemyślany 3655
— Uzasadnienie nagłości, jej przyjęcie i przekazanie wniosku komisyi 3788
— Załatw. przy Rubr. IV budż wyd. 4121
Handel jajami, (ob. Gospodarskie Tow.).
Handel nasionami, nawozami sztucznymi i paszami skoncentrowanemi: Wniosek p. Juliana Brunickiego w sprawie wydania ustaw normujących ten handel 3271
Handel nierogacizną, (ob. Eksporterów stow.).
Handel zewnętrzny Galicyi, (ob Statystyka).
Handlowe traktaty, (ob. Traktaty).
— (ob. Pilcza żelichowska, Siedliszowice).
Handlowej szkoły Tow, (ob. Lwów).
Handlowy kurs, (ob. Tarnopol).
Handlu bydłem agencya, (ob. Rolnicze Tow.).
Handzlówka gm., (ob. Łańcut).
Harasimowicz L., em. naucz, pet. o pięciolecie 324
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7
„**Harmonia**", Tow. przyjaciół muzyki w Krakowie, pet. o subw. 2488
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3956
— Tow. muzyczne we Lwowie, pet. o subw. 2653
— w Jaśle. Subw. z Rubr. V. wyd. budż. 3956
Harta gm, (ob. Drogi).
Haszczów, (ob. Chaszczów).
Hawlicki, naucz : Interp. p. Wasunga i tow. do Rządu w sprawie śledztwa dyscyplinarnego, wytoczonego nauczycielom Notzowi i Hawlickiemu 3344
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 4689—90
Heleny św. zakład, we Lwowie:
— Subw. Rubr. V. wyd. budż. 3953
— (ob Felicyanki).
Heller Ludwik, dyr. teatru miejsk. we Lwowie: zasiłek Rubr. V. wyd. budż. 3955
Hemmerling Mikołaj, em. dyrektor szkół Wydz., pet o podwyższenie emerytury 2602
— Załatw. Rubr. V. wyd budż. 3950
Herasymowicz Marya, b. naucz., pet. o policzenie lat służby do emeryt. 3470
Hermanowice Sambor, droga, (ob Drogi)
Hermanówka gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie sekatur gm. Hermanówki przy sposobności zarządzeń weterynaryjnych z powodu zarazy na owce . . 3156
Hild Marya, przełoż. liceum w Przemyślu, pet. o subw. 2651
Hillbricht Ferdynand, em. inż. Wydz. kraj. pet. o podwyższenie poborów emerytalnych 2617

Stronica

Hinowce gm.: Interp. p. Tymoteusza Starucha i tow. do Rządu w sprawie niewypłacenia zapomogi gminom: Łapszyn i Hinowce, pow. brzeżańskiego 325

— Odpowiedź Kom. rząd. 2778

Hipoteczne prawo, (ob. Ordynacya egzekucyjna).

Historyczne Tow. we Lwowie: Subw. na wydawnictwo „Kwartalnika histor.“ Rubr. V. wyd. budż. 3954

Hoczew Lutowiska, droga, (ob. Drogi).

Hodowla bydła: Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. — Al. 481 . 2362—7

— Wniosek p. Kędziora i tow. w sprawie użycia funduszu państwowego na popieranie chowu i zbytu bydła . 4172

— (ob. Fundusz na popieranie chowu bydła).

Hodowla ryb, (ob. Palijczuk P.).

Hohenbach gm., pet. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu . . 2443

Holuka Aleksander, em. adjunkt Wydz. kraj., pet. o rewizyę sprawy dyscyplinarnej i o policz. lat służby 2536

Holzmüller Juliusz, art. malarz pet. o subw na studya malarskie . 3470

— Zał. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Hołejkowa K., wd. po naucz., przyznanie pensyi wdowiej. Al. 651 4161—2

Hołos Iwan (ob. Cybuch R.).

Hołyń gm., pet. o wolny pobór surowicy 2774

— (ob. Kałusz).

Horayskie, przysiółek, (ob Bobrówka).

Hordynia szlachecka gm., pet. o kreowanie rusk. gimnazyum w Samborze 4362

Hordyński Kazimierz, pet. o subw. na pokrycie kosztów wydanego dziełka „Gorzelnictwo“ 3721

Horodenka gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o pet. obywateli m. Horodenka w sprawie przekształcenia szkół sześcioklasowych: męskiej i żeńskiej w Horodence na szkoły wydziałowe. Al. 661 4268

— Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie prześladowania włościan przez starostę w Horodence . . . 4754

— Pet. filii rusk. Tow. pedag. w Horodence o subw. dla pryw. rusk. gimnazyum 2599

— Pet. mieszkańców w Horodence o upaństwowienie tamtejszego ruskiego gimn. 2774

— (ob. Bursy).

— niższa Szkoła rolnicza, (ob. Rolnicze Szkoły).

Horodłowice gm., pet. o zwolnienie od dobrowolnych świadczeń na szkołę 3655

Horożana wielka, gm.: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie funduszu szkolnego w Horożanie wielkiej 3156

Horszer E., (ob. Hoszard E.).

Horyhlady gm.: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie bezprawnego zasądzenia 39 włościan z Horyhlad przez sekretarza starostwa, Maniowskiego w Tłumaczu . 2477

„**Hospodar silski**“, (ob. Olesko).

Hostynka St., em. naucz., pet. o dodatek pięcioletni . . . 426

— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4986—7

Hoszard Edward, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 2691

— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Stronica

Howica gm., (ob. Drogi)
Hruszów gm.: Pet. mieszkańców o założenie rusk. gimn. w Jaworowie 2735
Hryhorów gm: Pet. gm. Hryhorów o przyłączenie do mającego powstać Sądu powiat. w Bukaczowcach . . . 113
— Sprawozd. Kom prawniczej . . . . . 2794—7
— Pet. tejże gm. o wydzielenie jej z pow. sądowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego sądu pow. w Bukaczowcach 113
Hryniuk Jan: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie bezpodstawnego odmówienia karty na broń Janowi Hryniukowi, synowi Wasyla z Wierzbowca 4201
Hubicka Aleksandra, naucz., pet. o pięciolecie 2992
Huciska jawornickie, (ob, Drogi).
Hucisko-Jarosław, droga, (ob. Drogi).
Huczko gm., (ob. Dobromil).
Hul Jan, dyak, pet. w sprawie polepszenia bytu dyaków . . . 2949
Humeniuk Magdalena przełoż. internatu „Marya“ w Stanisławowie, pet. o subw. na szkołę dla dziewcząt 2651
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3951
— Pet. tejże o subw. na żeńskie seminaryum 2651
— (ob. Internaty)
Humeniuk Jan, wójt, pet. o darowanie mu grzywien 4171
Husaków gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o kreowaniu nowego Sądu powiat. w Husakowie. Al. 629. . . . . 3378—9
Husiatyn gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Husiatyn na pobór opłat gm. podwyższonych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 3091
— Interp. p. Kiweluka i tow. do Rządu w sprawie nierozpisy-
— wania konkursów na posady nauczycielskie w okręgu husiatyńskim i pomijania przy tych posadach nauczycieli Rusinów 4135
— (ob. Bursy, Chorostków, Sokół).
Husiatyn-Stanisławów, kolej (ob. Koleje).
Huta Nowa, gm., (ob. Zawadówka).
Hutników Związek, (ob Górników Związek).
Hygieniczne Tow. we Lwowie, pet. o podwyższenie subw. . . . 2444
— Rubr. III. wyd. budż. 3848
Hygieny kongres: Pet. komitetu kraj. III. międzynarodowego kongresu hygieny w Paryżu w r. 1910 o subw. 3722
— Załatw.: Rubr. III. wyd. budż. . . . . 3926—7

Ignasze: (ob. Rudawa).
Ilasińska Feliksa, wdowa po pisarzu etatowym szpit. powsz. w Krakowie, pet. o podwyższenie datku 4200
Ilczyszyn Józef, pet. o zapomogę 2952
Ilinkowce gm.: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego zawieszenia działalności czytelni „Proświty“ w Ilinkowcach, pow. zaleszczyckiego 3271
Ilkowice gm: Pet. gm. Ilkowice i Niedomice w sprawie usunięcia młyna z rzeki Dunajec 3269
Ilnicka Marya, wd. po Dyrekt. gimnazyum, pet. o podwyższenie rocznego datku 2473

Stronica

Ilnicki Karol: Interp. p. Lewickiego i tow do Wydz. kraj. w sprawie gospodarki Karola Ilnickiego, naczelnika gminy w Roztoczkach 3414
— Interp. tegoż posła i tow. do Rządu w sprawie protegowania przez Starostwo w Dolinie Karola Ilnickiego, naczelnika gm. 3414
Iluk Grzegorz, (ob. Pisarze gm).
Imieniny Cesarza Franciszka Józefa I.: Hołd złożony imieniem Sejmu 2736
— Podziękowanie Cesarskie 2869
Instruktor chowu drobiu, (ob. Rolnicze Tow).
Instytut św. Mikołaja, (ob. Ruskie Tow. pedag.).
Instytut muzyczny, (ob. Muzyczny).
Instytut naukowy wyższy, (ob. Brzeżany).
Instytut żeński ruski, (ob. Przemyśl, Ruskie Tow. pedag., Tarnopol).
— żeński ruski w Przemyślu. Subw.: Rubr V wyd. budż. . . 3953
Internaty: Petycye o subwencye dla internatów:
— L. s. 4137. Teodorowicz Jozafata, przeł. klasztoru SS. Bazylianek w Jaworowie o subw. 2600
— L. s. 4540. Tow. opieki nad wychowańcami Seminaryum w Kętach o subw. na internat 2734
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3949
— L. s. 3474. Stow. internatu dla uczniów seminaryum naucz. męsk. w Krakowie o subw. nu readaptacye i rozszerzenie budynku 2349
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3949
— L s. 3476. To samo stow. o subw. dla zakładu 2349
— Załatw. Rubr. V. wyd budż. 3949
— L. s 4330. Internat ks. Zmartwychwstańców w Krakowie o subw. 2652
— Załatw. Rubr. V. wyd budż 3957
— L s. 2531. Lubowidzka Rafaela, przeł SS. Nazaretanek w Krakowie o subw. na internat 2352
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3949
— L s. 4040. Filewicz Włodzimiera, przeł. internatu SS. Bazylianek we Lwowie o subw. 2536
— Załatw. Rubr V. wyd. budż. 3949
— L. s. 5101. Komitet opieki obywateli nad internatem kandydatek semin. naucz. we Lwowie o subw. na budowę internatu 3157
— L. s. 5102. Komitet opieki obywateli nad internatem kandydatek semin. naucz. we Lwowie o subw na utrzymanie internatu 3157
— L. s. 4252. Internat dla ubogich dziewcząt we Lwowie o subw. 2616
— Załatw. Rubr. V. wyd budż. 3949
— L. s. 4676. Tow. opieki nad internatem im. Piramowicza we Lwowie o subw. na internat 2814
— Załatw. Rubr. V. wyd budż. 3949
— L. s. 4677. Toż tow. o subw. na budowę internatu . . . 2814
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3949
— L. s. 3498. SS. Felicyanki w Przemyślu o pożyczkę na budowę internatu 2351
— Załatw. Rubr. V. wyd budż. 3949

Stronica

Internaty:

— L. s 3502. Ksieni PP. Benedyktynek w Przemyślu o subw. na internat 2351
— Załatw Rubr. V. wyd. budż. 3949
— L. s. 5612. S. M. Franciszka, przeł. SS. Felicyanek w Przemyślu o subw. na budowę internatu 3721
— L. s. 5716. S. M Franciszka, przeł. SS. Felicyanek w Przemyślu na budowę internatu 3940
— L s. 4335. SS. Felicyanki w Przemyślu na budowę internatu 2733
— L. s. 3530. SS. Felicyanki w Przemyślu o pożyczkę 300.000 Kor. w Banku Krajowym na budowę internatu 2352
— Załatw. Rubr. V. wyd budż. 3949
— L. s. 3783. SS. Bazylianki w Przemyślu o subw na internat dla ucz. sem. naucz. 2487
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3949
— L. s. 3784. Te same o subw. na budowę internatu . . . 2487
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3949
— L. s. 3896. SS. Felicyanki w Przemyślu o subw. na internat 2531
— L. s. 4297. Fund. O. Gotthelfa w Samborze o subw. na internat 2651
— L. s. 5049. Internat dla uczniów semin. naucz. w Sokalu o subw. na rozszerzenie internatu 3081
— L. s. 5050. Ten sam internat o subw. na utrzymanie internatu . 3081
— L. s. 4614. Komitet internatu dla uczn. sem. naucz. w Stanisławowie o subw. 2773
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3949
— L. s. 4149. Filia „Proświty“ w Stanisławowie o subw. na internat 2600
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3949
— L. s. 4315 i 4316. Humieniuk M. na internat „Marya“ w Stanisławowie o subw. 2651
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3949
— L. s. 4615. Komitet internatu dla uczni semin. naucz. im. św. Stan. Kostki w Stanisławowie o subw. . . . 2773
— Załatw. Rubr. V. budż. wyd. 3949
— L. s. 4525. Tow. opieki nad internatem dla uczn. semin. w Tarnopolu o subw. 2733
— Załatw. Rubr. V. budż. wyd. 3949
— L. s. 4632. Kuratorya internatu św. Stanisława w Tarnowie o subw. na cele internatu 2446
— Załatw. Rubr. V. budż. wyd. 3949
— L. s. 4633. Taż kuratorya o subw. na budowę internatu . . 2446
— Załatw. Rubr. V. budż. wyd. 3949
— L. s. 4682. Kuratorya internatu św. Józefa w Tarnowie o zasiłek 2814
— Załatw. Rubr. V. budż. wyd. 3949
— L. s. 4616. Komitet internatu dla uczni semin. naucz. w Zaleszczykach o subw. 2773
— Załatw. Rubr. V. budż. wyd. 3949

Stronica

Internaty:

— L. s. 4743. Komitet internatu w Zaleszczykach o subw. na budowę domu 2863

— Załatw. Rubr. V. budż. wyd. 3949

— (ob. Felicyanki, Przemyśl).

Interpelacye posłów: A) do c. k. Komisarza rządowego:

1. P. Adama i tow. w sprawie zarządzeń administracyjnych, wydanych przeciw bojkotowi towarów pruskich w kraju 3414

— Odpowiedź Kom. rząd. 3722

— 2. p. Bednarskiego i tow. w sprawie rugów i prześladowań Polaków przez władze węgierskie . . 2995

— 3. p. Bisa i tow. w sprawie zniesienia kolczykowania nierogacizny w gm. Nowosielcu i w Jeżowem . 2911

— 4. tegoż w sprawie jarmarków tygodniowych w gm. Kamieniu 2994

— 5. tegoż w sprawie odszkowania gmin z powodu zaprowadzenia rejonów rybackich 2994

— 6. tegoż w sprawie należytości należnej Janowi Straubowi za siano, dostarczone dla stacyi ogierów w Olchowcach . 2994

— 7. p. Cielucha i tow. w sprawie zarządzenia wstrzymania ściągania podatków i przyjścia z pomocą dla dotkniętych gradobiciem 19 gminom w pow. grybowskim 3722

— 8. p. L. Cieńskiego i tow. w sprawie zaniechania wysyłania wozów kolejowych osobowych, idących wprost ze Lwowa przez Stanisławów do Czortkowa . 4422 – 3

— 9. p. Dumki i tow. w sprawie odwołania egzekucyi podatkowej w gm. Chodaczków mały z powodu klęski elementarnej 2655

— 10. tegoż w sprawie nadużyć żandarmów z posterunku Olsza, pow. tłumackiego i posterunku Bohorodczany . . 3083

— 11. tegoż w sprawie nieprawnego i niekulturalnego postępowania urzędnika kolejowego wobec ruskiej ludności 3083

— Odpowiedź Kom. rząd. 4688

— 12. tegoż w sprawie bezprawnego postępowania inspektora szkolnego Falkiewicza w Drohobyczu . . 3656

— 13. tegoż w sprawie nieprawnego i nietaktownego postępowania Józefa Garbowicza, wójta w gm. Skomorochy, pow. Tarnopol 3722

— 14. tegoż w sprawie gm. Romanówka cb do nieprawnego postępowania i lekceważenia praw obywatelskich przez wójta Pawła Cebrowskiego 4754

— 15. tegoż w sprawie bezprawnego nadużycia władzy nad nauczycielami przez Radę szkolną okręgową w Tarnopolu 4754

— 16. tegoż w sprawie zwlekania z załatwieniem protestu przeciw wyborom gminnym w Chodaczkowie małym 4754

— 17. tegoż w sprawie ograniczenia poboru surowicy dla gm. Stare Kuty 4971

Stronica

Interpelacye posłów:

— 18. p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gm. w Haliczu 2599

— 19 tegoż w sprawie odszkodowania 12 gospodarzy w Jaworowie z powodu pożaru, który powstał z iskry z lokomotywy 2995

— 20. tegoż w sprawie zaopatrzenia rodziny zabitego dnia 2. kwietnia 1909 w Jabłonicy niżnej Ignacego Kuzia, robotnika przy tartaku parowym . . . 4754

— 21. p. Horodyskiego i tow. w sprawie bezprawnego zawieszenia w urzędowaniu naczelnika gm. Antoniego Węgra w Hadyńkowcach 4485

— 22. p. Jedynaka i tow. w sprawie niezałatwienia rekursu konkurencyi kościelnej w Łączkach kucharskich 2695

— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 4687—8

— 23. tegoż w sprawie gospodarki lasem parafialnym w Małej 3722

— Odpowiedź Kom. rząd . . . . . 4971—2

— 24. tegoż w sprawie niezałatwionej prośby, wniesionej do Namiestnictwa przez Zwierzchność gm. w Ropczycach o obniżenie góry na gościńcu rządowym 3788

— 25. tegoż w sprawie przeprowadzenia dochodzeń przez c. k. Starostwo w Mielcu i Ropczycach w sprawie wypadku robotnika St. Kloca, zajętego w browarze hr. Reja w Przecławiu 4265

— 26. p Kiweluka i tow. w sprawie urzędowania Rady gm. w Suchostawie pow. husiatyńskiego . . . 3596

— 27. tegoż w sprawie nadużywania i złego interpretowania ustawy o akcyzie od mięsa przez organy skarbowe 3596

— 28. tegoż w sprawie wyborów gm. i urzędowania wójta w Hadyńkowcach 4135

— 29. tegoż w sprawie szkoły ludowej w Kopyczyńcach 4135

— 30. tegoż w sprawie nieustawowego rozdziału gm. Niżborek nowy i niezałatwienia skarg, wniesionych przez mieszkańców 4135

— 31. tegoż w sprawie nierozpisywania konkursów na posady nauczycielskie w okręgu husiatyńskim i pomijanie przy tych posadach nauczycieli Rusinów . . . 4135

— 32. tegoż w sprawie zakazu Starostwa w Husiatynie odbywania prywatnej nauki w czytelni „Proświty“ w Chorostkowie 4852

— 33. tegoż w sprawie nieprawnego wprowadzenia polskiego języka wykładowego w szkole lud. w Mołczanówce 4971

— 34. p. Korola i tow. w sprawie wyborów do Rady gm. we wsi Batiatyczach pow. żółkiewskiego 2775

— Odpowiedź Kom. rząd. 4686

— 35. tegoż w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w szkole lud. w Bielawińcach 3155

Stronica

Interpelacye posłów:

— 36. tegoż w sprawie budowy parafialnego domu mieszkalnego w Sierpach, jaworowskiego pow. . . . 4423

— 37. tegoż w sprawie nieprawnego odebrania przez gm. Żółkiew połowy ogrodu od szkoły lud. w Winnikach 4485

— 38. tegoż w sprawie zwlekania z rozpisaniem wyborów do Rady miejskiej w Żółkwi i w sprawie marnotrawnej gospodarki Rady miejskiej i Magistratu tamże 4754

— 39. tegoż w sprawie traktowania narodu ruskiego w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ 4852

— 40. p. Krężla i tow. w sprawie bezpośredniego połączenia poczt. między miastami Brzostek-Kołaczyce 2736

— Odpowiedź Kom. rząd. 3724–5

— 41. tegoż w sprawie załatwiania spraw przez Namiestnictwo we Lwowie 2994

— 42. tegoż w sprawie należytości Stanisława Ćwika za budowę szkoły w Pilźnie 2995

— Odpowiedź Kom. rząd. 3725

— 43. tegoż w sprawie zniesienia rewizorów bydła . . 3722

— 44 tegoż w sprawie funkcyonowania geometrów ewidencyjnych 4015

— 45. tegoż w sprawie zbudowania dojazdu kolejowego w Czarnej 4172

— 46. tegoż w sprawie zapomogi dla ludności włościańskiej, dotkniętej klęskami elementarnemi . . 4754

— 47. p. Krysowatego i tow. w sprawie nieprawnego postępowania konduktora na kolei państw. im. Karola Ludwika 3156

— 48. p. Kurowca i tow. w sprawie sprzedania budynku w Nowicy na karczmę zamiast na szkołę . 2448

— 49. tegoż w sprawie odroczenia wyborów Zwierzchności gm. w Krzyworzece 2594

— 50. tegoż w sprawie wydawania przez Starostwo w Kossowie dziennika urzędowego w języku polskim 2594

— 51. tegoż w sprawie prześladowania włościan przy odbieraniu drzewa z lasów kameralnych . . . 2594

— 52. tegoż w sprawie zabraniania włościanom z Mizunia wypasu owiec w lasach kameralnych . . . 2594

— 53. tegoż w sprawie zabraniania pobierania surowicy niektórym mieszkańcom pow. kałuskiego . . 2594

— 54. tegoż w sprawie zabraniania wypasu bydła w lasach kameralnych w pow. kałuskim 2594

— 55. tegoż w sprawie ukarania pewnych osób w Krzyworówni i Jasionowie górnym 2594

— 56. tegoż w sprawie kierownika szkoły w Wierzchni 2594

— 57. tegoż w sprawie utrudnień przy wydawaniu kart łowieckich 2594

Interpelacye posłów: Stronica

— 58 tegoż w sprawie sprowadzania sezonowych robotników przez żandarmów na rozkaz starostwa w Kałuszu . 2594

— 59. tegoż w sprawie założenia składu drzewa opałowego w Kałuszu 2594

— 60. tegoż w sprawie pokrzywdzenia włościanina Daniela Chomyszyna w Nowosiółce przez zarząd dóbr państw. w Mizuniu 2594

— 61. tegoż w sprawie ignorowania ruskiego języka przez Starostwo w Dolinie 2656

— 62. tegoż w sprawie prowokacyjnego postępowania Dra Kalmusa wobec ruskiej ludności w pow. kałuskim . 2995

— 63. tegoż w sprawie zarządzenia, celem zebrania pieniędzy na dokończenie cerkwi 2995

— 64. tegoż w sprawie zwlekania z obsadzeniem stałego kierownictwa w 6. kl. szkole żeńskiej w Dolinie . 3271

— 65 tegoż w sprawie lekceważenia języka ruskiego przez Sąd powiat. w Wojniłowie 3344

— 66. tegoż w sprawie urzędowania p. Kazimierza Wajdowskiego, starosty w Kałuszu 3471

— 67. tegoż w sprawie postępowania wójta Czupki i pisarza gminnego Daniowa w gm. Zawój, powiat Kałusz 3656

— 68. tegoż w sprawie zwlekania z załatwieniem rekursów w sprawie wyborów Rady gm. w Chocieniu, Tużyłowie i Petrance 4098

— 69. tegoż w sprawie zwlekania z załatwieniem protestu przeciw wyborom Rady gm w Tomaszowcach pow. kałuskiego 4172

— 70. tegoż w sprawie pokrzywdzenia gospodarza w Grabowej Stefana Maznyczki przez zarząd dóbr w Łopiance 4265

— 71. tegoż w sprawie pokrzywdzenia gmin pow. doliniańskiego i kałuskiego przy poborze serwitutów drzewa i paszy w lasach państwowych przez zarządy kameralne 4265

— 72. tegoż w sprawie niszczenia drzew śliwowych w kałuskim pow. 4485

— 73. tegoż w sprawie nadużyć Starosty w Kałuszu . . 4512

— 74. tegoż w sprawie uchylenia się dyrekcyi Domen od obowiązku utrzymania dróg w pow. kałuskim . . 4512

— 75. tegoż w sprawie nieprawnego ułożenia listy głosów wirylnych w grupie gmin wiejskich do nadchodzących wyborów do Rady pow. przez Starostwo w Kałuszu 4579

— 76. tegoż w sprawie przeszkód w sprzedaży drzewa opałowego i odpadków lasowych przez zarząd dóbr skarbowych w Kałuszu włościanom z Tużyłowa i Hołynia . 4684

— 77. tegoż w sprawie przewlekania ukonstytuowania Rady gminnej w Chocieniu 4684

— 78. tegoż w sprawie gospodarza w Chocieńcu, R. Lewickiego 4755

Interpelacye posłów: Stronica

— 79. p. Lewickiego i tow. w sprawie naruszania praw języka ruskiego przez funkcyonaryuszy kolei państowych 2352

— 80. tegoż w sprawie ruskich paralelek w szkole lud. w Kutach 3083

— 81. tegoż w sprawie bezprawnego postępowania Rady szkolnej okręg. w Drohobyczu wobec ruskiego nauczycielstwa 3083

— 82. tegoż w sprawie zaniechania regulacyi Świcy w gm. Sulatycze 3271

— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 4972—3

— 83. tegoż w sprawie bezprawnego zaprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego w szkole ludowej w Nadorożniowie 3271

— 84. tegoż w sprawie nierozpisywania wyborów uzupełniających do Rady gm. w Łahodowie . . . 3414

— 85. tegoż w sprawie bezpodstawnego zawieszenia w urzędowaniu Andrzeja Kondratiuka, naczelnika gminy w Łahodowie 3414

— 86. tegoż w sprawie bezprawnego unieważnienia aktu licytacyi polowania gminnego w Rakowcu . . 3414

— 87. tegoż w sprawie protegowania przez starostwo w Dolinie Karola Ilnickiego, naczelnika gm. . . 3414

— 88. tegoż w sprawie zaprowadzenia wykładowego języka ruskiego w szkole w Krzeczowicy 3414

— 89. tegoż w sprawie nieprawnego ukonstytuowania się Rady szkoln. miejsc w Łahodowie 3414

— 90. tegoż w sprawie wyborów do Rady powiatowej w Brzeżanach 3596

— 91. tegoż w sprawie budowy szkoły dla gmin: Duliby i Grabowiec w pow. stryjskim 3846

— 92. tegoż w sprawie nadużyć, popełnionych na posterunku żandarmeryi w Tucholce na szkodę mieszkańców gm. Pławice 4015

— 93. tegoż w sprawie gospodarki gminnej w Kniaździworze 4485

— 94. tegoż w sprawie uadużyć przy wyborach gminnych w gm. Dorożowie, pow. samborskiego 4610

— 95. tegoż w sprawie nadużywania władzy przez starostów w Galicyi wschodniej przez wzbranianie wydawania książek robotniczych robotnikom rolnym . . . 4852

— 96. tegoż w sprawie języka wykładowego w szkole lud. w Narajowie, powiatu brzeżańskiego 4971

— 97. p. Makucha i tow. w sprawie wyborów do Rady gm. w Uhornikach 2352

— 98. tegoż w sprawie bezprawnego zasądzenia 39. chłopów z Horyhlad w pow. tłumackim przez sekretarza starostwa Maniowskiego 2477

— 99. tegoż w sprawie bezprawnego urzędowania Stefana Zwarycza w Łokietkach 2594

Stronica

Interpelacye posłów:

— 100. tegoż w sprawie wstrzymywania emigracyi do Prus przez Starostwo w Tłumaczu 2594

— 101. tegoż w sprawie nieusunięcia Aleksandra Wołoszczuka z urzędu naczelnika gm. w Pałachiczach . . 2594

— 102. tegoż w sprawie niszczenia frekwencyi w szkole lud. w Łopuszanach przez Radę szkolną okręgową w Zborowie 2735

— 103. tegoż w sprawie postępowania władz szkolnych co do bezprawnego ignorowania uzasadnionych domagań się Rady gm. w Kobyłowłokach zorganizowania 4-kl. szkoły ludowej w Kobyłowłokach i bezprawnego kreowania eksponowanej klasy z polskim językiem wykładowym 2735

— 104. tegoż w sprawie zaniedbania szkolnictwa ludowego i tendencyjnego traktowania Rusinów przez Radę szkolną okręg. w Rudkach 2735

— 105. tegoż w sprawie funduszu szkolnego w gm. Wyspa 2735

— 106. tegoż w sprawie nieprawnego postępowania władz szkolnych przy budowie drugiej sali szkolnej przy szkole lud. w Berezowie niżnim . . . 2735

— Odpowiedź Kom. rząd. 3724

— 107. tegoż w sprawie postępowania Rady szkoln. okręg. w Kałuszu co do zatwierdzenia Rady szkolnej miejscow. w Długotowie 2736

— 108. tegoż w sprawie postępowania władz szkolnych co do szkół lud. w m. Janowie koło Lwowa . . . 2736

— 109. tegoż w sprawie ignorowania uchwał Rady gm. w Porzeczu janowskiem co do zmiany języka wykładowego polskiego na ruski w szkole lud. w Porzeczu janowskiem, pow. gródeckiego 2736

— 110. tegoż w sprawie stabilizacyi nauczyciela Dmytra Nykolaka 3083

— 111. tegoż w sprawie postępowania inspektora okręgowego w Drohobyczu wobec nauczycielstwa w Drohobyczu 3083

— 112. tegoż w sprawie odmówienia potwierdzenia świadectwa ubóstwa Ilkowi Sałahubowi 3083

— 113. tegoż w sprawie nałożenia datku konkurencyjnego na kościół w Porsznie 3083

— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 4686—7

— 114. tegoż w sprawie niezatwierdzenia Rady szkolnej miejscowej w Załużu, pow. zbarazkiego . . . 3156

— 115. tegoż w sprawie funduszu szkolnego w Horożanie wielkiej 3156

— 116. tegoż w sprawie nieprawnego zawieszenia działalności czytelni „Proświty“ w Ilinkowcach, pow. zaleszczyckiego 3271

— 117. tegoż w sprawie prestacyi na budowę szkoły w Niemirowie i Przedmieściu, pow. Rawa Ruska . . . 3271

Stronica

Interpelacye posłów:

— 118. tegoż w sprawie nieprawnego urzędowania wójta Mikołaja Kozaka w Długomościskach, pow. mościskiego 3271
— Odpowiedź Kom. rząd. 4688
— 119. tegoż w sprawie funduszów, złożonych przez mieszkańców pow. rawskiego w Wydziale pow. na budowę ruskiego gimnazyum w Rawie ruskiej . 3271
— 120. tegoż w sprawie braku druków na ruskie świadectwa dla szkół ludowych 3344
— Odpowiedź Kom. rząd. 3724
— 121. tegoż w sprawie bezprawnego ściągania z gmin kosztów delegatów Starostw, wysyłanych do aktów wyboru reprezentacyi gminnych 3656
— Odpowiedź Kom. rząd. 4687
— 122. tegoż w sprawie gospodarki gm. w gm. Markówka . 3846
— 123. tegoż w sprawie zmniejszenia trudności, jakie się robi przy pobieraniu surowicy gm. Słobódce leśnej, pow. kołomyjskiego 4172
— 124. tegoż w sprawie bezpodstawnego odmówienia karty na broń Janowi Hryniukowi, synowi Wasyla z Wierzbowca 4201
— 125. tegoż w sprawie niezałatwienia przez Starostwo w Samborze reklamacyi wojskowej od sierpnia 1907 4265
— 126. tegoż w sprawie dochodzenia dyscyplinarnego przeciw nauczycielowi Siarkiewiczowi w Sokołówce 4512
— 127. tegoż w sprawie wydawania surowicy w gminach podgórskich 4610
— 128. tegoż w sprawie bezprawnego postępowania Starosty w Złoczowie przeciw Michałowi Kowalowi i Janowi Berezie za domową naukę szkolną 4584
— 129. tegoż w sprawie budowy szkoły ludowej w Popielach, pow. drohobyckiego 4754
— 130. tegoż w sprawie prześladowania włościan przez starostę w Horodence 4754
— 131. tegoż w sprawie języka wykładowego w szkole ludowej w Bratkowicach, pow. Gródek . . . 4852
— 132. tegoż w sprawie nieprawnego postępowania Rady szkolnej okręgowej w Sanoku co do szkół ludowych w Bykowcach i Olchówce 4852
— 133. tegoż w sprawie nadużyć Rady szkol. okręg. w Nadwórnie 4971
— 134. tegoż w sprawie nieporządków szkolnych w szkole lud. w Putiatyńcach i sekatur żandarmeryi . . 4971
— 135. p. Marszałkowicza i tow. w sprawie wykonywania ściślejszej kontroli nad księgarniami kolejowemi i wystawami sklepowemi z powodu rozszerzającej się pornografii 3414
— 136. p. Merunowicza i tow. w sprawie oddania sił wodnych, będących własnością państwa na usługi rolnictwa i przemysłu 2447

Stronica

Interpelacye posłów:

— 137. tegoż w sprawie oddania dóbr państwowych i funduszowych w Galicyi w Zarząd kraju . . . 2447
— 138 tegoż w sprawie przerw komunikacyi telefonicznej Lwowa z Wiedniem 2609
— Odpowiedź Kom. rząd. 4685
— 139. tegoż w sprawie koncesyi na targi w gm. Zamarstynów 3271
— 140. p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie obsadzenia notaryatu w Żabiu 2594
— 141. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie języka wykładowego w szkole ludowej w Chołosowie . . . 2655—6
— 142. tegoż w sprawie rewizyi u Fedora Balana w Demidowie 2656
— 143. tegoż w sprawie wyborów do rady gm. w Jaworowie 2656
— 144. tegoż w sprawie wyborów do rady gm. w Łanczynie 2656
— 145. tegoż w sprawie pokrzywdzenia robotników przez firmę „Wolf Ziman“ w Wygodzie pow. Dolina . . 2656
— 146. tegoż w sprawie ukonstytuowania rady gm. w Mikołajowie nad Dniestrem 2775
— 147. tegoż w sprawie szkoły lud. w Brykuli starej . . 2775
— 148. tegoż w sprawie bezprawnego postępowania władz szkolnych co do zaprowadzenia ruskiego języka wykładowego w szkole lud. w Piotrowie . . . 2864
— 149. tegoż w sprawie nieprawnego skasowania Rady szkolnej miejsc. w ruskiej części gm. Rychcice 2864
— 150. tegoż w sprawie zarządzenia Rady szkoln. kraj co do przechodzenia ruskich uczniów do ruskich klas paralelnych w gimnazyum w Brzeżanach . 2864
— 151. tegoż w sprawie prowokującego postępowania wobec ruskiej ludności urzędnika kolejow. stacyi w Zadwórzu, Rybickiego 2864
— 152. tegoż w sprawie nadużyć kierownika szkoły lud. w Starym Samborze 2864
— 153. tegoż w sprawie postępowania dyscyplinarnego przeciw Kościowi Maciukowi, naucz. lud. w Długiem 2995
— 154. tegoż w sprawie obsadzenia w pow. rawskim szkół lud. ruskich siłami, które nie umieją ruskiego języka 2995
— 155. tegoż w sprawie nieprawnego ustanowienia trzeciej siły przy szkole lud. w Tuchli 2995
— 156. tegoż w sprawie nieprzyjmowania na posady nauczycielskie ruskich kandydatów 2995
— 157. tegoż w sprawie prawa polowania w Popielnikach 2995
— 158. tegoż w sprawie załatwienia protestu preciw wyborom do Rady gm. w Skolem 2995
— Odpowiedź Kom. rząd. 4973
— 159. tegoż w sprawie pokrzywdzenia Semka Fediowa z Nadziejowa przez zarząd lasów 2995

Stronica

Interpelacye posłów:

— 160. tegoż w sprawie nieprawidłowości w urzędowaniu kierownika szkoły w Tyszkowcach 3083

— 161. tegoż w sprawie sekatur gm. Hermanówki przy sposobności zarządzeń weterynaryjnych z powodu zarazy na owce 3156

— 162. tegoż w sprawie nieprawnego urzędowania wójta Przystaja, naczelnika gm. w Ropczycach . . . 3271

— 163. tegoż w sprawie nieprawnego postanowienia starostwa w Samborze co do konkurencyi cerkiewnej w Waniowicach 3344

— 164. tegoż w sprawie nieprawnego rozwiązania Rady gm. w Zawiszni 2995

— Odpowiedź Kom. rząd. 4688

— 165. p. Sandulaka i tow. w sprawie wyborów gminnych w Jamnicy 2911

— 166. tegoż w sprawie konkurencyi na restauracyę budynków plebańskich w Macoszynie . . . 2995

— 167. tegoż w sprawie protestu przeciw wyborom Rady gm. w Łanczynie, pow. nadwórniańskiego 3722

— 168. tegoż w sprawie marnotrawnej gospodarki przewodniczącego kahału w Delatynie, Benjamina Pipera 3722

— 169. tegoż w sprawie nadużycia i złej gospodarki gminnej burmistrza z Nadwórnej, Józefa Müllera . 4076

— 170. tegoż w sprawie nieprawnego postępowania Rady szkolnej okręgowej w Kossowie 4754

— 171. p. X. Senyka i tow. w sprawie nie sankcyonowania ustawy o regulacyi rzek Kładnicy i Brudnicy . 2494

— Odpowiedź Kom. rząd. 3724

— 172. p. Skwarki i tow. w sprawie szkoły ludowej w Chiszewicach 2477

— 173. tegoż w sprawie nadużyć Starostwa w Zaleszczykach przy wyborach gminnych w Capowcach . 2494

— 174. tegoż w sprawie obsadzenia gr. kat. katechetury przy szkole ludowej w Starym Samborze 3788

— 175 tegoż w sprawie obraźliwego postępowania p. Mikołaja Pokińskiego, starosty w Rudkach wobec stron w lokalu urzędowym 4684

— 176. p. Sodomory i tow. w sprawie niezatwierdzenia zwierzchności gm. w Litwinowie przez starostwo w Podhajcach 3846

— 177. tegoż w sprawie zabronienia udzielania prywatnych lekcyi akademikowi Józefowi Nawrockiemu w Gołgoczach przez starostwo w Podhajcach 4265

— 178. tegoż w sprawie pisarza gm. w Bogdanówce . . 4423

— 179. tegoż w sprawie niezatwierdzenia wyboru zwierzchności gm. w gm. Gołgocze przez starostwo w Podhajcach 4512

Stronica

Interpelacye posłów:

— 180. tegoż w sprawie nieprawnego stworzenia drugiej szkoły z polskim językiem wykładowym w Bodnarowie 4579

— 181. tegoż w sprawie podania do tern nauczycielek na stałe posady przy 4-klas. szkole w Kozowej przez Radę szkolną okręg w Brzeżanach 4610

— 182. tegoż w sprawie odmawiania dopełnienia kongrui księżom wiejskim z powodu klęsk elementarnych 4852

— 183. p. A. Starucha i tow. w sprawie nieuszanowania ruskich świąt przez zarząd szkoły w Posadzie olchowskiej i przez magistrat m. Sanoka . . 4076

— 184. tegoż w sprawie gościńca z Liska na Węgry . . 4755

— 185. p. Antoniego i Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie zabicia Semka Nowickiego przez żandarma w Sokołowej Woli 2729

— 186. p. Starucha i tow. w sprawie niezgodnego z ustawami postępowania żandarmów z posterunku w Dydiatyczach 2448

— 187. tegoż w sprawie nieprawnego wymierzania podatku przez władzę podatkową w Kałuszu 3596

— 188. tegoż w sprawie nadużycia Rady szkoln. okręg. w Bzeżanach w sprawie inspektora okręgowego Wojciecha Topolskiego 4098

— 189. tegoż w sprawie nadużycia starosty ze Lwowa Karola Franza i nadużycia komendy żandarmeryi we Lwowie przez zlekceważenie ruskiej cerkwi w Jaryczowie nowym przy dekoracyi żandarma ruskiej narodowości 4201

— 190. tegoż w sprawie założenia apteki w Jabłonowie . 4575

— 191. tegoż w sprawie pokrzywdzenia Jana Taniszа w Krakowie przez Urząd podatkowy w Borszczowie, przez nałożenie podatku czynszowego 4610

— 192. tegoż w sprawie nieprawnego zaliczenia kosztów leczenia Władysława Koreckiego w szpitalu w Śniatynie 4610

— 193. p. X. Stojałowskiego i tow. w sprawie nadużyć firmy „Augenblick“, posiadającej kantor wymiany pieniędzy na dworcu kolejowym w Oświęcimiu, popełnianych na szkodę emigrantów i sezonowych robotników rolnych 4971

— 194. p. Styły i tow. w sprawie uwidocznienia na książeczkach podatkowych wszystkich kategoryi podatków z dodatkami . . . . . 2994—5

— 195. p. Szweda i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Sole w Starym Żywcu kosztem regulacyi rzeki Soły 3845

— 196. tegoż w sprawie regulacyi rzeki Soły . . . 4683

— 197. tegoż w sprawie ochrony ptactwa 4683

— 198. p. Traczа i tow. w sprawie dzikiego spławu drzewa na rzece Pistyni 2655

Stronica

Interpelacye posłów:

— 199. tegoż w sprawie zmniejszenia poboru surowicy solnej mieszkańcom pow. kosowskiego i zmiany instrukcyi, wydanej przez Dyrekcyę skarbu we Lwowie 3535—6

— 200. p. Wasunga i tow. w sprawie nominacyi p. Kazimierza Nagóreckiego, kierown. filii w Stryju 2785

— 201. tegoż w sprawie śledztwa dyscyplinarnego, wytoczonego nauczycielom Notzowi i Hawlickiemu 3344

— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 4689—90

— 202. p. Winniczuka i tow. w sprawie kursu przygotowawczego przy rusk. gimnazyum w Stanisławowie 2594

— 203. tegoż w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej 2594

— 204. tegoż w sprawie regulacyi rzeki Gniłej Lipy w jej dolnym biegu 3083

— 205. tegoż w sprawie szkód, zrządzonych przez Bystrzycę w gm. Opryszówce, pow. słanisławowskiego . . 4423

— 206. tegoż w sprawie klasy przygotowawczej przy ruskiem gimnazyum w Stanisławowie . . . 4754

— 207. tegoż w sprawie gospodarki w gm. Knihinin wieś 4852

— 208. p. Witosa i tow. w sprawie zniesienia opłaty pocztowej od pieniędzy, przesyłanych przez Wydziały pow. do delegatów dróg powiat. i gminnych . . 2736

— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 4688—9

— 209. tegoż w sprawie odszkodowania za usunięcie młynów 2995

— 210. tegoż w sprawie opłat od kieratów 2995

— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 4685—6

— 211. tegoż sprawie przeprowadzenia rozprawy konkurencyjnej i wyborów do Rady gm. w Rożniatowie, pow. Dolina 3722

— 212. tegoż w sprawie okrojenia renty Jana Grajewskiego z Wierzchałowiec przez zakład ubezpieczeń robotników od wypadków 4135

— 213. tegoż w sprawie pożyczki, udzielonej gminie Woli batowskiej w r. 1904 z powodu klęski elementarnej 4135

B). Do Wydziału Krajowego.

— 1. p. Battaglii i tow. w sprawie konkurencyi kraj. warsztatu dla wyrobów betonowych w Rzeszowie, czynionej przemysłowi prywatnemu 2995

— 2. p. Bednarskiego i tow. w sprawie postępowania instytucyi i rządu węgierskiego, co do utrzymywania dzieci, przynależnych do Galicyi . . 2656

— 3. p. Bojki i tow. w sprawie włości rentowych . . 3656

— 4. p Cielucha i tow. w sprawie budowy drogi od Polan przez Berest do Krupówki 2911

— 5. p. Cieńskiego Tad. i tow. w sprawie udziału Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego 3656

— Odpowiedź członka Wydz. kraj. . . . . 4015—16

Stronica

Interpelacye posłów:

— 6. p Dumki i tow. w sprawie nadużyć Rady powiat. w Trembowli 2995

— 7. tegoż w sprawie nieprawidłowości przy sprzedaży soli w Szczytowcach, pow. zaleszczyckiego . . . 3344

— 8. tegoż w sprawie samowolnej gospodarki Zwierzchności gm. i Rady gm. w Suchostawie i braku nadzoru ze strony Rady pow 3722

— 9. p. Horodyskiego i tow. w sprawie bezprawnego zawieszenia w urzędowaniu naczelnika gm Antoniego Węgra w Hadyńkowcach 4485

— 10. p. Korola i tow. w sprawie marnotrawnej gospodarki magistratu i Rady gm. w Żółkwi . 4754

— 11. p. Kurowca i tow. w sprawie zamknień rachunkowych kasy powiatowej w Dolinie 2594

— 12. tegoż w sprawie lustracyi w szpitalu w Lubaczowie 2695

— 13 tegoż w sprawie pobierania lichwiarskich procentów przez kasę powiatową w Dolinie . . . 3271

— 14. tegoż w sprawie nieprawnego ułożenia listy głosów wirylnych w grupie gmin wiejskich do nadchodzących wyborów do Rady pow. przez starostwo w Kałuszu 4579

— 15. tegoż w sprawie bagna naddniestrzańskiego w Samborze . . . . . 4754—5

— 16. p. Lewickiego i tow. w sprawie gospodarki Karola Ilnickiego, naczelnika gm. w Rozłoczkach. . 3414

— 17. tegoż w sprawie lustracyi gminnej w Sokołówce . 3414

— 18. p. Makucha i tow. w sprawie defraudacyi funduszów gm. przez b. naczeln. gm. Wasyla Berczuka w Chomiakówce, pow. tłumackiego 2735

— 19. tegoż w sprawie gospodarki gminnej w gminie Markówka 3846

— 20. tegoż w sprawie nieprawnego postępowania Zwierzchności gm. i Rady gm. w Chorostkowie . . . 4135

— 21. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie kasy gminnej w gm. Sarnki 2656

— 22. p. Skwarki i tow. w sprawie nadużycia władzy przy wykonywaniu ustawy budowlanej przez Wydział powiat. w Rudkach 2448

— 23. tegoż w sprawie wydzierżawienia szutrowisk gminnych w Terszowie 3414

— 24. tegoż w sprawie krzywdzenia włościan przy dostawach przez Radę powiat. w Starym Samborze . 4485

— 25. p. Sodomory i tow. w sprawie budowy drogi gm I. klasy z Podhajec do Wiśniowczyka 3596

— 26. tegoż w sprawie nieprawnego podwyższania budżetu gm. Gołgocze przez Wydz. pow. w Podhajcach 3941

— 27. tegoż w sprawie rażących nadużyć wójta w Bokowie, Szymona Bolińskiego 3941

Stronica

Interpelacye posłów:

— 28. tegoż w sprawie pisarza gm. w Bogdanówce . . 4423

— 29. tegoż w sprawie nadużyć naczelnika gm. i Rady gm. w Strusowie pow. Trembowla 4579

— 30. p. Sozańskiego i tow. w sprawie regulacyi potoku Weretyna w pow. samborskim 3535

— 31. p. T. Starucha i tow. w sprawie nieprawnego postępowania dyrektora szpitala w Kałuszu . . . 3596

— 32. tegoż w sprawie gospodarki Zwierzchności gmin. w Muszkatówce, pow. Borszczów 4423

— 33. tegoż w sprawie niewypłacania zapomogi ruskiej bursie w Brzeżanach 4610

— 34. p. Styły i tow. w sprawie budowy poczekalni na kolei Trzebinia-Skawce w Woźnikach 2911

— 35. tegoż w sprawie wydania pouczenia do ustawy budowlanej i noweli do tejże dla Wydziałów pow. i Zwierzchności gm. 3722

— 36. p Tracza i tow. w sprawie nieprzydzielenia służebnic obrz. gr. kat. do szpitala w Kossowie . 3156

— 37. p. Winniczuka i tow. w sprawie drogi w Czukalówce pow. stanisławowskiego 2816

— 38. tegoż w sprawie regulacyi rzeki Świerza . . . 3846

C). Do Rady szkolnej krajowej.

— 1. p. Krężla i tow. w sprawie wyborów do Rady szkolnej miejscowej w Mokrem, pow. Pilzno . . . 4754

D). Zapytania posłów do Marszałka.

— 1. p. Ciuchcińskiego w sprawie ustawy o ulgach dla uzyskania koncesyi murarskich, ciesielskich, studniarskich i t. d. 3536

— 2. p. X. Kołpaczkiewicza w sprawie nienaznaczenia posiedzenia Sejmowego w wilję święta Jordanu 3596—7

— Odpowiedź Marszałka 3597

— 3. p. Lewickiego o powody opóźnienia ogłoszenia w Dzienniku ustaw kraj. ustawy łowieckiej i rozporządzenia wykonawczego do niej 3379

— Odpowiedź Marszałka 3379

— 4. tegoż w sprawie nierównomiernego traktowania przemówień poselskich w „Korespondencyi Sejmowej“ . . . . . 3788—9

— Odpowiedź Marszałka 3789

— 5. tegoż w sprawie czynnego znieważenia p. T. Starucha w budynku sejmowym 4076

— Odpowiedź Marszałka 4076

— Głos p. Tymot. Starucha w tej sprawie . . . 4076 7

— 6. p. X. Senyka w sprawie nieumieszczenia na porządku dziennym wniosku p. X. Senyka w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli 2728—9

— Odpowiedź Marszałka 2729

Stronica

Interpelacye posłów:
— 7. p. Skołyszewskiego w sprawie cen w bufecie sejmowym 3782
— Odpowiedź Marszałka 3782
— 8. tegoż w sprawie stosowania § 62. regulaminu sejmowego . . . . . 3782—3
— Odpowiedź Marszałka 3783
— 9. p. Skwarki w sprawie zwołania posiedzenia Komisyi gospodarstwa kraj. na niedzielę i bez podania przedmiotu obrad, tudzież w sprawie postępowania w tej komisyi referowania ustnie a nie pisemnie 4684
— Odpowiedź Marszałka 4685
— 10. p. Stapińskiego w sprawie pogłosek o skróceniu sesyi sejmowej . . . . . 2955—6
— Odpowiedź Marszałka 2956
— 11. p. Starucha Tymoteusza w sprawie pisania i drukowania łacińskiemi czcionkami sprawozdań stenograficznych z obrad Sejmu 2438
— Odpowiedź Marszałka 2438
— 12. tegoż w sprawie interpretacyi § 37. regulaminu . 4611
— Odpowiedź Marszałka 4611
— 13. tegoż w sprawie niezastosowania postanowienia § 67. regulaminu do wniosku nagłego p. Kiweluka . 4755
— Odpowiedź Marszałka 4755

Interwencya w sprawie poddanego austr., (ob. Zakrzewski Cz.).
Iskrzynia gm., (ob. Koleje).
Issakowicza Izaka, arcyb., im. bursa, (ob. Bursy).
im. ochronka, (ob. Ochronki).

Iszczków gm., (ob. Drogi).
Iwanicka Bronisława, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie daru z łaski i o zapomogę 2444
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

Iwkowa gm., pet. o kreowanie poczty 4200
Iwonicz gm.: Pet. Zarz. Zakładu sierocego pod kierownictwem SS. Felicyanek w Iwoniczu o subw. 2616
— Pet. Zarz. Zakładu dla matołków i ubogich małoletnich w Iwoniczu o subw. 2616
— Załatw. Rubr. III. poz. 31. i 32. . . . . 3848—9

Izba rękodzielników i przemysłowców, stow. w Krakowie, pet. o subw. na budowę domu 2346
— taż pet. po raz drugi 2694

Izraelickich sierót wychowania zakład w Krakowie, pet. o subw. 2691
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3946 i 4121

Jabłonica gm.: Interp. p. Sandulaka i tow. do Rządu w sprawie odmówienia przez Urząd gm. w Jabłonicy, pow. nadwórniańskiego wydawania książeczek robotniczych . . 1518
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2606—7
— Wniosek p. Lewickiego o otwarcie dyskusyi nad tą odpowiedzią — uchwała odmowna . . . . . 2607—8

Jabłonica niżna gm., (ob. Kuzio I.).

Stronica

Jabłonica polska gm., (ob. Koleje).
Jabłonka gm., pet. o założenie gimn. w Nadwórnie 3342
Jabłonowska Stefania, pet. o dar z łaski 2345
Jabłonów gm.: Interp. p. T. Starucha i tow do Rządu w sprawie założenia apteki w Jabłonowie 4579

Jabłonów-Kosmacz, droga, (ob. Drogi).
Jabłoński Andrzej, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 4512
Jachimowski Andrzej em. naucz., pet. o emeryturę za 24 lat służby 2653
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Jacowce gm., pet. przeciw projektowi przymusowych związków rolniczych 4044

Jad Charuzim, stow. we Lwowie, pet. o subw. 2530
— (ob. Jarosław).

Jadłowa gm., pet. w sprawie nadzoru targowego przez lekarza okręg. 4200
— (ob. Nauczyciele).

Jadwigi królowej czytelnia, (ob. Wiedeń).
Jadwigi król. im. Tow we Lwowie. Pet o subw. na dom opieki dla sług 2991
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3945 i 4121
Jadwigi św. im. zakład w Krakowie Stała subw. Rubr. IV. wyd. budż. 3945 i 4121
— (ob. Bursy).

Jadwigi św. Ochronka, (ob. Ochronki).
Jagielnica gm.: Sprawozdanie Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Jagielnica na pobór opłat gm od napojów spirytusowych 3021—4

Jagielnica: Niższa Szkoła rolnicza, (ob. Rolnicze Szkoły.
Jakiel Jan, pet. w sprawie zwrotu faktycznej straty 4400 K, poniesionej przy budowie szkoły w Jedliczu 3532

Jakubowicza im. bursa, (ob. Bursy).
Jamnica gm.: Wniosek p. Winniczuka i tow. (nagły) w sprawie założenia cztero-klasowej szkoły ludowej w Jamnicy . . 2695
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości wniosku . . . . 3074—5
— Wniosek (nagły) p. Winniczuka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Jamnica 2211
— Uzasadnienie nagłości, jej uznanie i przekazanie wniosku komisyi 2985
— Interp. p. Sandulaka i tow. do Rządu w sprawie wyborów gminnych w Jamnicy 2911
— Pet. Komitetu ratunkowego dla pogorzelców w Jamnicy o subw. 3157
— Głos p. Winniczuka z poparciem 3157
— (ob. Drogi).

Jamy gm., (ob. Chrząstów).
Jana Chrzciciela bursa, (ob. Bursy).
Janikowska Marya, b. dozorczyni chorych w Kulparkowie, pet. o podwyższenie pensyi rocznej 2447
— Załatw. z Al. 632 3865
— Marya z Kittasów, em. naucz., pet. w sprawie policzenia lat i wymiaru emerytury za spędzone lata w służbie . 3535
— Załatw. z Al. 651 . . . . . 4161—2

Janiszewski Waleryan, naucz. lud., pet. o reaktywowanie go na posadzie 2653
— taż pet. po raz drugi i trzeci 3158, 3532
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4095—7

Stronica

Jankiewicz Leonia, przełożona SS. Służebniczek w Starej Wsi, pet. o subw. na utrzymanie nowicyatu 3469
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż . . . . . 3946 i 4121
Jankowa gm: Pet. o zniżenie prestacyi szkolnej do 6% . . . 1517
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4986—7
Jankowska Klementyna, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2909
Janosz Regina, (ob. Dembno).
Janów gm.: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie postępowania władz szkolnych co do szkół lud. w m. Janowie koło Lwowa 2736
— Pet. magistratu m. Janowa o zezwolenie na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych 2993
— (ob. Nauczyciele).
Janów Wasyl, kurator Pawła Kostka w Drohowyżu, pet. o uwolnienie od zapłaty za znajdującego się Kostka w szpitalu . 2486
Janowicz Katarzyna, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 2773
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950
Janowska Rychter Bronisława, (ob. Rychter Janowska).
Jaremcze, przysiółek: Sprawozd. Wydz. kraj. o wyłączeniu przysiółka Jaremcze ze związku gm. Dora i utworzeniu zeń samoistnej gminy 3084
— W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Starucha Tym., Makucha, Hanczakowskiego i sprawozdawcy członka Wydz. kraj.: Onyszkiewicza . . . . . 3084—7
— W rozprawie szczegółowej głosy pp.: Sandulaka, Oleśnickiego, Tym. Starucha i członka Wydz. kraj.: Onyszkiewicza — i uchwalenie poszczególnych §§. projekt. ustawy w myśl przedłożeń . . . . . 3087—3091
Jarmarki, (ob. Kamień).
Jarok Jan, b. naucz., pet. o przyjęcie nieuleczalnie chorej żony do jednego z zakładów dla nieulecz. 2993
Jaroń Stanisław, naucz. w Jarosławiu, pet. o subw. na szkółkę drzewek 2951
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4986—7
Jarosław gm.: Pet. Tow. rękodzielników żyd. „Jad Charuzim“ w Jarosławiu o subw. (l. s. 3750). 2486
— ta sama pet. po raz drugi (l. s. 3752) 2486
— Pet. Tow. św. Wincentego a Paulo w Jarosławiu o subw. . 2486
— Pet. gm. m. Jarosławia o prawo poboru opłat od napojów alkoholowych 2535
— Załatw. z Al. 698 . . . . . 4769—4830
— Pet. gm. m. Jarosławia o zmianę ustawy o Radzie szkol. kraj. 2653
— (ob.: Bursy, Drogi, Koleje, Muzyczne, Ochronki, Sokół).
Jarosław-Hucisko, droga, (ob. Drogi).
Jarosław-Pruchnik-Sanok, kolej, (ob. Koleje).
Jarosławy księżniczki im. instytut, (ob. Tarnopol).
Jaroszowice gm., pet. o zniżenie prestacyi szkoln. 3081
— Głos p. Styły z poparciem . . . . . 3081—2
Jaryczów nowy gm.: Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie opłat gminnych w Jaryczowie nowym. Al. 692 . . 4485, 4755
— Interp. p. T. Starucha i tow. do Rządu w sprawie nadużycia starosty ze Lwowa Karola Franza i nadużycia komendy żandarmeryi we Lwowie przez zlekceważenie ruskiej cerkwi w Jaryczowie nowym przy dekoracyi żandarma ruskiej narodowości 4201

Stronica

Jaruszczyce gm.: Pet. mieszk. gm. Jaruszczyc i Oleksia o wyłączenie z gm. Komorów i utworzenie samoistnej gminy . . . 3655

Jasieński dr. Władysław, lekarz okręg. w Jodłowej, pet. o veniam aetatis 3412
— Sprawozd. Kom. petyc. 4975

Jasińska Marya, S. Przeł. Zgrom. Felicyanek w Krakowie, pet. o subw. 4422

Jasion gm.: Pet. tejże gm. w sprawie wypasu bydła w lasach kameralnych 2345
— (ob. Drogi).

Jasionów gm., (ob. Drogi).

Jasionów górny gm.: Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie ukarania pewnych osób w Krzyworówni i Jasionowie górnym 2594

Jaskół Michał, pet. o odpisanie kosztów leczenia za syna Wawrzyńca 2991

Jaślarówna Helena, sierota po naucz., pet. o zaopatrzenie . . . 4484

Jasło gm.: Pet. Wydz. pow. w Jaśle o uchwalenie 50.000 K na roboty publiczne 2443

— Pet. Wydz. pow. tamże o subw. 7000 K 2444
— Pet. Wydz. okr. Tow. roln. tamże o jednorazowy zasiłek w kwocie 4000 K 2486

— Pet. gm. m. Jasła o zezwolenie na pobór opłat komunalnych od napojów spirytusowych 3939
— Załatw. Al. 698 . . . . . 4769—4830

— (ob. Elementarne klęski, Harmonia).

Jastrzębski dr. Julian Daniel, lekarz okręg., pet. o veniam aetatis . 4512
— Sprawozd. Kom. pet. 4979

Jaworów gm.: Sprawozdanie Wydz. kraj. o wyniku badań stosunków finansowych miast: Brzeżany, Gorlice, Jaworów, Rohatyn i Wadowice. Al. 623 3378
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie wyborów do Rady gm. w Jaworowie 2656

— Interp. p. Hanczakowskiego i tow. do Rządu w sprawie odszkodowania 12 gospodarzy w Jaworowie z powodu pożaru, który powstał z iskry z lokomotywy 2995

— Pet. Zarządu Koła T. S. L. w Jaworowie o subw. . . 2616
— Pet. magistratu m. Jaworowa o subw. na pryw. gimnazyum 2652

— Pet. 27 gm. pow. jaworowskiego o założenie ruskiego gimnazyum w Jaworowie 2694
— (ob. w tej sprawie: Boniowa, Hruszów, Jaworów mały, Jażowa stara, Kobylnica ruska, Krakowiec, Mużyłowice, Zmijewsko).

— Pet. Wydz. pow. w Jaworowie o subw. dla pogorzelców . 2814
— (Ob. Internaty, Sokół).
— (ob. Opłaty konsumcyjne).

Jaworów-Granica, kolej, (ob. Koleje).

Jaworów-Krakowiec, kolej, (ob. Koleje).

Jaworów mały gm.: Pet. o założenie gimn. rusk. w Jaworowie . . 2735

Jaworski Józef, em. naucz., pet. o zapomogę 2531
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950
— Pet. tegoż o policzenie lat służby 2533
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
— Mikołaj, (ob. Pisarze gm.).

Jazłowiec gm., (ob. Sokal dr. M.).

Stronica

Jazy przys.: Pet. Zarządu Kółka rolu. w Jazach, przysiółka gm. Niepołomice o subw. 2908

Jażowa stara, gm.: Pet. mieszkańców gm. Jażowa stara z protestem przeciw założeniu utrakwistycznego gimn. w Jaworowie 2734

Jedlicze gm., pet. w sprawie niepodzielności gruntów włość. . 2489

Jędrzejowicz Jędrzej, pet. o zwolnienie odpłacenia kosztów leczenia za córkę 2814

Jeleśnia gm.: Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie kreowania Sądu powiatowego w Jeleśni 3845

Jerewicz ks. dr. Władysław, katecheta, pet. o policzenie lat służby 3941

Jezioraŕska Natalia, wdowa po jenerale wojsk polskich, pet. o subw, lub podwyższenie datku 2908, 3469

Język polski, (ob. Bielawińce, Bodnarów, Czaszyn, Kossów, Mołczanówka, Nadorożnów).

Język ruski, (ob. Ruski język).

Język wykładowy, (ob. Seminarya, Szkoły średnie).

Jeżowe gm.: Interp. p. Bisa i tow. do Rządu w sprawie zniesienia kolczykowania nierogacizny w gm. Nowosielcu i w Jeżowem 2911

Jodłówka gm.: Pet. mieszk. gm. w sprawie niepodzielności gruntów 2535

Jordanów gm.: Pet. Zwierzchności gm. o utworzenie seminaryum naucz. męskiego 3468

— Pet. gm. Jordanowa o kreowanie Starostwa . . . 3595

— (ob. Sokół).

Jordanu święto: Wniosek p. ks. Kołpaczkiewicza w sprawie święcenia wigilji święta Jordanu — Uzasadnienie i uchwała 3650—1

— Zapytanie p. ks. Kołpaczkiewicza w sprawie nienaznaczenia posiedzenia sejmowego w wigilję święta Jordanu 3596—7

— Odpowiedź Marszałka 3597

Josefsberg gm., pet. o subw. na budowę spalonej szkoły . . . 3596

— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4986—7

Józefa św. przytulisko dla sierót, (ob. Sierót przytulisko).

— Zakład dla sierót, (ob. Sierót zakład).

— Internat, (ob. Internaty).

Jurkiewicz Marya, wdowa po odźwiernym szpit. we Lwowie, pet. o zapomogę 2530

— Załatw. z Al. 632 3850

— Stefan i tow. z Jawornika polskiego, pet. w sprawie zamykania szynków w niedziele 3535

Jurkowski Sylwester, naucz., pet. o pensyę 2816

— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Juszczyna gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o wydzieleniu gm Juszczyna z okręgu Sądu pow. w Milówce, a przydzieleniu jej do okręgu Sądu powiat. w Żywcu. - Al. 630 . . . 3379

Juszko Pelagia, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie pensyi . . 3844

„**Jutrznia**“, stow. w Tarnowie, pet. o subw. 4014

Kaczkowskiego im. bursa, (ob. Bursy).

Kaczkowskiego im. Tow. we Lwowie: Pet. centr. Wydziału o subw. na naukę analfabetów 2536

Stronica

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957

— Pet. tegoż wydz. o subw. na wydawnictwa 2536
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3954

— Pet. tegoż wydz. o subw. na cele rolnictwa 2536

Kaczmarski Antoni, naucz., pet. o przywrócenie mu dawnych poborów 4265, 4683

Kaczorowski Włodzimierz, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 3655

Kahały, (ob. Piper B.).

Kahanowa Aleksandra, wdowa po prof. szkoły roln. w Dublanach, petycya o podwyższenie pensyi 2864

Kajetanowicz Zacharyasz, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2863
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Kalek i Staruszek zakład w Krakowie im. hr. Sołtykowej. Stała subw. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3945 i 4121

Kalicka Jadwiga, wdowa po sekr. Wydz. kraj., pet. o zapomogę . . 2723

Kalmus Dr.: Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie prowokacyjnego postępowania Dra Kalmusa wobec ruskiej ludności w pow. kałuskim 2995

Kałaharówka gm.: Pet. mieszkańców z zażaleniem na gospodarkę wójta 4512

Kałusz gm.: Wniosek p. Kurowca i tow. w sprawie zmiany 2 szkół 6-cio klasowych ludowych w Kałuszu na 3 względnie 4-ro klasowe szkoły wydziałowe. Al 522. 2352, 2501—2

— Wniosek p. Kurowca i tow. w sprawie przeobrażenia uzupełniającej szkoły przemysłowej w Kałuszu na szkołę przemysłowo-handlową. — Al. 521 . . . 2352, 2500—01

— Wniosek p. Kurowca i tow. (nagły) w sprawie nadchodzących wyborów do Rady powiat. w Kałuszu . . . 4578

— Uzasadnienie nagłości: głosy pp.: Kurowca, Starucha, Lewickiego i Skołyszewskiego . . . . . 4737—45

— Przyjęcie nagłości i przekazanie wniosku Wydz. kraj. . . . 4745
— Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie zabraniania pobierania surowicy niektórym mieszkańcom pow. kałuskiego 2594

— Interp. tegoż posła i tow. do Rządu w sprawie założenia składu drzewa opałowego w Kałuszu 2594

— Interp. p. T. Starucha i tow. do Wydz. kraj. w sprawie nieprawnego postępowania dyrektora szpitala w Kałuszu 3596

— Interp. tegoż posła i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego wymierzania podatków przez władzę podatkową w Kałuszu 3596

— Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie nadużyć starosty w Kałuszu 4512

— Interp. tegoż posła i tow. do Wydz. kraj. i do Rządu w sprawie nieprawnego ułożenia listy głosów wirylnych w grupie gmin wiejskich do nadchodzących wyborów do Rady pow. przez Starostwo w Kałuszu . . . 4579

— Interp. tegoż posła i tow. do Rządu w sprawie przeszkód w sprzedaży drzewa opałowego i odpadków lasowych przez Zarząd dóbr skarbowych w Kałuszu włościanom z Tużyłowa i Hołynia 4684

Stronica

Kałusz gm.:
— Interp. tegoż posła i tow. do Rządu w sprawie niszczenia drzew śliwowych w pow. kałuskim 4485
— Interp. tegoż posła i tow do Rządu w sprawie uchylenia się dyrektora domen od obowiązku utrzymania dróg w pow. kałuskim 4512
— Pet. (L. s. 3427 i 3430) mieszkańców m. Kałusza o przemianę 2 szkół 6 klasowych ludowych na 3, względnie 4ro klasowe wydziałowe 2348
— Pet. (L. s. 3428 i 3429) mieszkańców m. Kałusza i pow. kałuskiego o założenie szkoły przemysłowo-handlowej 2348
— Pet. Tow. „Ruski narodny dom“ w Kałuszu o subw. . . 2349
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957
— Pet. Wydz. pow. w Kałuszu o zmianę rozporządzenia z 15. kwietnia 1899 Dz. u. p. Nr. 45 2349
— Pet. Czytelni polskiej im. Tad. Kościuszki w Kałuszu o subw. 2863
— Pet. Wydz. powiat. w Kałuszu w sprawie fuduszu pożyczkowego dla Rad powiatowych 2909
— Pet. gal. Tow. gospod. w Kałuszu o założenie szkoły ludowej z podkładem rolniczym 2951
— (ob. Długotów, Kalmus Dr., Lasy kameralne, Robotnicy sezonowi, Serwituty, Sokół, Surowica solna).
Kamieniarzy spółka we Lwowie, pet. o ułatwienie komunikacyi celem sprowadzania złomów tatrzańskich do Zakopanego 4171
Kamień gm.: Interp. p. Bisa i tow. do Rządu w sprawie jarmarków tygodniowych w gm. Kamieniu 2994
— Pet. gm. Kamień o pobór surowicy według dawnego sposobu 3413
— (ob. Drogi).
Kamienobrodzki A.: Pet. Wydz. pow. z pet. architekty Wydz. kraj. A. Kamienobrodzkiego o policzenie lat służby 2536
— Sprawozd. Kom. pet. . . . . 4853—4
Kamionka Strumiłowa gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Kamionce Strum. na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków . 4855, 4904—6
— Pet. Wydz. powiat. w Kamionce strum. w sprawie ustawy o pośredictwie pracy 2909
— Pet. ogółu kupiectwa pow. Kamionka Strum. w sprawie ucisku w nabyciu soli i w sprawie jej braku w głównym składzie (L. s. 5465 i 5466) 3535
— Załatw. z Al. 657 4229
— Pet. Wydz. pow. tamże z poparciem pet. Wydz. pow. w Grybowie w sprawie funduszu pożyczkowego na roboty drogowe 3654
— (ob. Bursy).
Kancelaryjne potrzeby Wydz. kraj.: Rubr. II. wyd. budż. 3846
Kańczuga gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Kańczuga na pobór opłat gminnych od napojów spiryt., piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i poziomczaku . 2423—5

Stronica

Kaniówka: Pet. gm. Podczerwone z przysiółkiem Kaniówka o utworzenie z Kaniówki osobnej gminy 2774

Kanoniczek PP. Zgrom. w Krakowie, (ob. Ducha św.).
Kapela narodowa Tow. we Lwowie: Subw. Rubr. V. wyd. budż. . . . 3956
Kaplic budowa, (ob. Biłka królewska).
Kaplińska Helena, właścicielka liceum żeńskiego w Krakowie, pet. o zapomogę 3413
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4986—7

Kapucynki SS., (ob. Ochronki).
Karaczewska Helena, wdowa po dyetaryuszu szpit. powszech. we Lwowie pet. o zaopatrzenie 2444
— Załatw. z Al. 632 3850

Karpeniuk Jakób i Marya i inni w Woskresińcach, pet. o udzielenie zapomogi z powodu powodzi 3845
— Głos p. Myroniuka-Zajaczuka z poparciem . . . 3845

Karpińska Eugenia, em. nacz., pet. o policzenie lat służby . 2908—9
— Marya, b. ucz. wyż. kursów im. A. Baranieckiego, pet. o subw. na naukę malarstwa 3413
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Karty łowieckie, (ob. Łowiecka ustawa).
Karty na broń, (ob. Hryniuk J.)
Kasa centralna dla Spółek rolniczych, (ob. Patronat).
Kasa oszczędności galicyjska we Lwowie. — Sprawozdanie Wydz. kraj. o gal. Kasie Oszczędności we Lwowie — Al. 512 2495
— Sprawozd. Wydz. kraj. o podwyższeniu gwarancyi kraju za wkładki w galic. Kasie oszczędności we Lwowie. Al. 540 2618
— Sprawozd. Kom. bank. Al 613 3274
— W rozprawie ogólnej głosy pp. Oleśnickiego i sprawozdawcy p. Loewensteina . . . . . 3274—77
— Uchwalenie wniosków Kom. 3277

Kasowy Oddział etatu Wydziału kraj. (ob. Etat).
— Personal Wydz. kraj.: Rubr. II. wyd. budż. 3746
Kasprzycki Józef, ucz. VIII. kl. gimn., pet. o przedłeżenie poboru datku na wychowanie . . . . . 3413—4
Kasyanowa Elżbieta, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2532, 3469
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Kaszuba Floryan, pet. o zabezpieczenie jego pretensyi przy ewentualnej likwidacyi Banku parcelacyjnego . . . 4075

Katecheci, (ob. Stary Sambor).
Katz Jakób, zawiadowca soli topkowej w Zborowie, pet. o zniżenie ceny soli topkowej 2993
— Załatw. z Al. 657 4229

Kaweciuk Jan, dyak, pet. w sprawie polepszenia bytu dyaków . . 2949
Kawska Karola, odmowa zaopatrzenia. Al. 651 . . . . 4161—2
Kędzior Józef, pisarz gm., pet. o polepszenie bytu 2950
Keipperowa Magdalena, wdowa po naucz., pet. o pensyę wdowią 2909, 4171
Keramiczna stacya doświadczalna, (ob. Politechnika).
Kęty gm. (ob. Internaty, Ochronki).
Kich Jan, b. naucz., pet. o emeryturę 2773
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Kielanówka przysiółek: Sprawozd. Wydz. kraj. o wyłączeniu przysiółka Kielanówka z gm. Racławówka i utworzenie zeń samoistnej gminy. — Al. 619 3374
— Sprawozd. Kom. adm. — Al. 707 . . . . . 5006—8

Stronica

Kiełbusiewicz Leontyna, pet. o zapomogę 2533
— Marya, pet o stypendyum dla syna 2734
— pet. tejże o dodatek dla dzieci z funduszu sierocego . 3788
Kieraty. Interp. p. Witosa i tow do Rządu w sprawie opłat od kieratów 2995
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 4635—6

Kiernicka Matylda, naucz., pet. o policzenie lat służby do emeryt. 3469
Kiernicki Mikołaj, kier. szkoły, pet. o przyznanie dodatków pięcioletnich 3469
Kijowiec gm., (ob. Regulacye).
Kilińskiego Jana im. Tow, (ob. Młodzieży polskiej Tow.).
Kiryła św. Tow., (ob. Bursy)
Kisielkówna Włodzimiera, córka ś p. urzędnika manipulacyjnego przy Wydz. kraj, pet. o dożywotni dar z łaski 2348

Kizior Józef, (ob. Podatek zarobkowy).
Klatka Emil, (ob. Węgrzynowicz)
Klimatyczne stacye (ob. Brzuchowice, Zakopane).
Klimczuk Tadeusz, dyak, pet. o przyznanie roczn. płacy 600 K . 2992—3
Klinik budowa, (ob. Wydział lekarski).
Kloc St. Interp. p. Jedynaka i tow. do Rządu w sprawie przeprowadzenia dochodzeń przez starostwo w Mielcu i Ropczycach w sprawie wypadku robotnika St. Kloca, zajętego w browarze hr Roja w Przecławiu . . 4265

Klochowicz Józef, ucz. Akad. Sztuk piękn. w Krakowie, pet. o zasiłek na studya 3532
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Klub lwowski akademicki, pet. o subw. 2445
Kładnica, rzeka, (ob. Regulacya rzek).
Kłapa Ferdynand, naucz. pet. o policzenie lat służby . . . 2691
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174 81

Kniaździwór gm.: Interp. p. Lewickiego i tow. do Rządu w sprawie gospodarki gminnej w Kniaździworze 4485

Knihinin wieś gm.: Interp. p. Winniczuka i tow. do Rządu w sprawie gospodarki w gm. Knihinin wieś 4852

Knihynicze gm.: Wniosek p. Lewickiego i tow. (nagły) w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gm. Knihynicze, pow. rohatyńskiego 2775
— Uzasadnienie nagłości, jej uznanie i przekazanie wniosku komisyi 2903

Knorecka Józefa, wdowa po rządcy szpit. w Stanisławowie, pet. o podwyższenie pensyi 2530

Kobiece Tow. we Lwowie, pet. w sprawie urządzenia kursów specyalnych i zawodowych szkół robót kobiecych 4201
— Pet. tegoż tow. w sprawie zreformowania i uzupełnienia kursów żeńskich w szkole przemysłowej . 4201

Kobiernice: Niższa szkoła rolnicza, (ob. Rolnicze szkoły).
Kobierzyn: Kraj. Zakład dla umysłowo chorych:
— Sprawozd. Wydz. kraj. o budowie kraj. Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie. — Al. 501. . . . . 2386—7
— Sprawozd. kom. sanitarej. — Al. 559 3070
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Kurowca, Sodomory i spawozdawcy: p. Sarego . . . . . 3070—2
— Uchwalenie wniosków Kom. bez rozpraw szczegółowych . 3072—3
— Załatw. Rubr. III. wyd. budż. 3848

Stronica

Kobiet katolickich Związek. (ob. Związek).
„Kobiet praca“. stow. (ob. „Praca kobiet“).
Kobyliński Hipolit, em. naucz., pet. o policzenie pięciolecia do emerytury 3532

Kobylnica ruska gm.: Pet. mieszkańców tejże gm. o założenie rusk. gimnazyum w Jaworowie 2735

Kobyłowłoki gm.: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie postępowania władz szkolnych co do bezprawnego ignorowania uzasadnionych domagań się Rady gm w Kobyłowłokach zorganizowania 4ro klasowej szkoły lud. w Kobyłowłokach i bezprawnego kreowania eksponowanej klasy z polskim językiem wykładowym 2735

Kochaj Stanisław, kierownik szkoły, pet. o policzenie lat służby . 2603
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Kochanowska Karolina, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 2443
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

Kolanko Jan, ks. (ob. Koniuszki sieniawskie).
„Kol. Machsika Hades“, czasop., (ob. Wilf O.).
Kolbiarz Bartłomiej, em. naucz. pet. o policzenie lat służby . 2534
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174 81

Kolbuszowa: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Kolbuszowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podadtków bezpośrednich . . 2405 6

— Sprawozd. Wydz. kraj. o takimże zezwoleniu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. 4855, 4884—6

— Pet. Reprez. pow. kolbuszowskiego o zapomogi dla ludności, dotkniętej klęską elementarną . . . 2773

— Pet. Wydz. pow. w Kolbuszowie w sprawie zmiany ustawy drogowej 3596

— (ob. Drogi, Wojskowa służba).

Kolbuszowa - Majdan - Rozwadów, droga, (ob. Drogi).
Koleje lokalne i państwowe: Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności departamentu IV. Wydz. kraj. w sprawach kolejowych — Al. 457 . 2323

— Sprawozd. Kom. kolejowej — Al. 670 . . . 4408-17 4424—78

Koleje lokalne: Sprawozd. Wydz. kraj. o udzieleniu Towarzystwu akc. kolei żelaznej: Chabówka - Zakopane pożyczki w kwocie 100.000 K. Al. 625 3378

— Sprawozd. Kom. kol. — Al. 678 4491
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Starucha Tym., Bednarskiego (z wnioskiem rezolucyi), Federowicza (z wnioskiem rezolucyi), Lea, członka Wydz. kraj., Dąmbskiego i sprawozdawcy: Czecza . . . . . 4491—96
— Uchwalenie wniosków Kom. i wniesionych rezolucyi . . 4496—97

— Sprawozd. Wydz. kraj. o finansowem poparciu przez kraj kolei: Wieliczka - Myślenice - Mszana dolna: Al. 626 3378
— Sprawozd. Kom. kolej. — Al. 677 4490

— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Styły i sprawozdawcy: Czecza uchwalenie wniosków Kom. . . . . 4490—1

Koleje: Stronica

Wnioski posłów w sprawach kolejowych:
— Wniosek p. Korola i tow. w sprawie zmiany regulaminu ruchu na kolejach państwowych 2655
— Wniosek p. Skołyszewskiego i i tow. o zaprowadzenie przy wszystkich pociągach osobowych na liniach kolejowych IV. klasy. — Al. 664 . . 3941, 4269
— Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. o pomnożenie ilości wagonów III. kl. na wszystkich liniach kolejowych w czasie wychodźctwa i powrotu robotników sezonowych. — Al. 663 . . . . 3941, 4269
— Wniosek p. Merunowicza i tow. o włączenie linii upaństwowionej kolei Północnej, im. Ces. Ferdynanda, znajdującej się w obrębie Galicyi do okręgu urzędowania Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. — Al. 638 . . . . . 2695, 3790

Wnioski poosłów w sprawie budowy kolei:
— 1. Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie budowy kolei Bochnia-Tymbark 2775
— 2. Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie budowy kolei Dukla-Krosno 3941
— 3. Wniosek p. Żardeckiego i tow. w sprawie przebudowy wąskotorowej kolei Dynów Przeworsk na kolej normalno-torową . . . . . 2656, 2968—9
— Sprawozd. Kom. kolej. Al. 696 4766
— W rozprawie głosy: pp: Skwarki Winniczuka i sprawozdawcy p.: Battaglii. — Uchwalenie wniosku Kom. 4766—7
— 4. Wniosek p. Stanisława Henryka Badeniego i tow. w sprawie połączenia linii kolei Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz. — Al. 591 . . . . . 2911, 2966—7
— Sprawozd Kom. kolej. Al. 674 4478
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Makucha (z wnioskiem dodatk. rezolucyi), Schätzla, Stanisława Henryka Badeniego i sprawozdawcy: Viviena . . . . 4478—81
— Stwierdzenie braku kompletu w Izbie 4481
— Głosowanie nad wnioskami: odrzucenie wniosku p. Makucha i uchwalenie wniosku Kom. . . . . 4484—6

Wnioski posłów w sprawie otwarcia przystanków na kolejach:
— 1. Wniosek pp.: Andrzeja Lubomirskiego, Wasunga i Żardeckiego i tow. w sprawie otwarcia przystanku osobowego w Strażowie 2318
— 2. Wniosek p. Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową, Al. 535 . . . . . 2317, 2555—6
— Sprawozd. Kom. kolej. Al. 676 4487
— W rozprawie głosy pp.: Kurowca (z wnioskiem rezolucyi), Winniczuka, Starucha Tym., Lewickiego, Juliana Brunickiego (z wnioskiem rezolucyi), i sprawozdawcy: Viviena: Uchwalenie wniosku Kom. . . . . 4487—8
— 3. Wniosek p. Jedynaka i tow. w sprawie utworzenia przystanku kolej. dla ruchu osobowego w gm. Lubzina 2994

Stronica

Koleje: Interpelacye posłów w sprawach kolejowych:
— Interp. p. Dumki i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego i niekulturalnego postępowania urzędnika kolejowego wobec ruskiej ludności 3083
— Odpowiedź Kom. rząd. 4688
— Interp. p. Krysowatego i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego postępowania konduktora na kolei państw. im. Karola Ludwika 3156
— Interp. p. L. Cieńskiego i tow. do Rządu w sprawie zaniechania wysyłania wozów kolejowych osobowych idących wprost ze Lwowa przez Stanisławów do Czortkowa 4422—3
— (ob. Barcice)
— (ob. Refakcye, Taryfy).
— (ob. Ruski język).
— (ob. Rybicki).
— (ob. Woźniki).

Petycye w sprawach kolejowych:
— 1. Petycye Reprerezentacyi powiatowych o budowę kolei:
Pet. Rady pow. w Skałacie o przedłużenie kolei lok. Brodki-Grzymałów do Kołaharówki . . . 3158
— Sprawozd. Kom. kol. Al. 675 4486–7
— Pet. gm. m. Grzymałowa i okol. o budowę kolei Chorostków-Grzymałów 3269
— Sprawozdanie Kom. kolej. Al. 675 4486–7
— Pet. Wydz. pow. Cieszanów w sprawie projektowanej kolei Jaworów-Lubaczów-Cieszanów-Płazów ku granicy 3939
— Głos p. Kozłowskiego . . . . . 3939—40
— Sprawozd. Kom. kolej. Al. 695 4761–66
— Pet. Rady pow. Jaworów o przedłużenie kolei z Jaworowa do Krakowca, Wielkie Oczy do Cieszanowa 4683

— 2. Petycye gmin o budowę kolei:
— Pet. gm. Wiśnicz nowy w sprawie budowy kolei z Bochni do Sowlin 2909
— Głos p. Górskiego . . . . . 2909—10
— Pet. Reprezent. pow. krośnieńskiego w sprawie kolei Brzozów-Krosno 2651 2
— Pet. gm. Krosno w sprawie kolei Brzozów-Krosno . 2652
— Pet. gm. Korczyn o spowodowanie budowy kolei Brzozów-Krosno 2692
— Pet. gm. m. Jarosławia w sprawie budowy kolei Jarosław-Pruchnik-Sanok 2535
— Pet. m. Doliny w sprawie budowy kolei Niebyłów-Rachin 2602
— Pet. gm. Iskrzynia w sprawie budowy kolei Przemyśl-Brzozów-Rymanów 2994
— Pet. gm. Jabłonica polska w sprawie budowy kolei Przemyśl-Brzozów-Rymanów 2994
— Pet. gm. Kombornia w sprawie budowy kolei Przemyśl-Brzozów-Rymanów 2994

Stronica

Koleje:
— Pet. gm. Krościenko wyżne ad Krosno w sprawie budowy kolei Przemyśl-Brzozów-Rymanów . 2994
— Pet. Kółek roln. 16 miejscowości w sprawie budowy kolei Przemyśl-Krasiczyn-Rymanów . . . 2617
— Pet. Kółek roln. 27 miejscowości w tejże sprawie . . . 2654
— Głos p. Kraińskiego . . . . . 2654—5
— Pet. Kółek roln. w sprawie kolei Przemyśl-Krasiczyn-Rymanów 2655
— Pet. Kółek roln. 20 miejscowości w sprawie budowy kolei
— 3. Przemyśl-Krasiczyn-Rymanów 2753
Inne petycye:
— Pet. kolei lokalnej Jaworów-Lwów w sprawie poparcia przez kraj projektowanej budowy 4015
Kolejowe Biuro krajowe, (ob. Etat).
— Rubr. II. wyd. budż. 3846
Kolitczuk Stefan, słuchacz politechniki, pet. o przedłużenie mu datku
— sierocego 4362
Kollegium polskie, (ob. Chicago).
Kolonii leczniczych Stow. (dla dziatwy izrael.) w Krakowie: Pet. o subw. 2346, 3470
— Załatw. Rubr. III. wyd budż. 3847, 3848
Kolonie wakacyjne: Pet. Rusk. Tow. kolonii wakac. we Lwowie o subw. 2534
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. 3946, 4121
— Pet. Tow. kolonii wakacyjnych dla młodzieży szkół średn. m. Krakowa i Podgórza o subw. . . . 2615, 3468
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. 3946, 4121
— Pet. Tow. kolonii wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie o subw. 2733
— Załatw. Rubr. IV. wyd. bndż. 3946, 4121
— wakac. w Krakowie. Rubr. IV. wyd. budż. . . . 3946, 4121
— wakac. komitet we Lwowie: Subw. stała. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3946 i 4121
— (ob. Nauczycieli szkół wyż. Tow., Wiedeń).
Kołaczyce gm. Interp p. Krężla i tow. do Rządu w srawie bezpośredniego połączenia pocztowego między miastami Brzostek-Kołaczyce 2736
Kołaharówka gm., (ob. Koleje).
Kołakowski Józef, em. funkcyonaryusz szpit. powsz. we Lwowie, pet. o dar z łaski 2488
Kółka rolnicze: Pet. zarz. gł. Tow. „Kółek rolniczych“ we Lwowie o zwiększenie funduszu pożyczk. dla popierania działalności Kółek roln 2531
— Pet. tegoż o subw. na organizacyę pośrednią Tow. Kółek roln. 2531
— Pet. tegoż o utworzenie funduszu pożyczkowego na zakupno sikawek 3534
— (ob. Chocimierz, Jazy, Koleje).
Koło architektów polskich, Tow. we Lwowie, pet. o subw. . . 3269
Kołodziejczyk Franciszek, naucz., pet. o policzenie lat służby . 2734
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Kołodziejskich robotników stow. (ob „Praca“).
Kołomyja gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Kołomyi na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich . . . . . 4855, 4921—5
— Pet. Stow zorganizowanej młodzieży polskiej w kierunku kulturalno-ekonom. o subw. . . . 2447
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957

Stronica

Kołomyja gm.:
— Pet. szkoły gospodarczo-kucharskiej w Kołomyi o subw. 2534
— Pet. prywatn. Seminaryum żeńskiego w Kołomyi o subw. 2598
— Pet. Wydz. Tow. Szkolna pomoc (rusk.) w Kołomyi o subw 2599
— Pet. filii Tow. pedag. w Kołomyi o subw. . . . 2616
— taż pet. (l. s. 4477) po raz drugi 2694
— Pet. gm. Kołomyi o podwyższenie opłat od spirytusu 3082
— Załatw. Al. 698 . . . . . 4769—4830
— Pet. Tow. „ruskyj żinoczyj kružok“ w Kołomyi . . 3082
— Głos p. Skwarki z poparciem 3082
— Pet. Tow. „Swiato-Mychajłowskyj instytut“ w Kołomyi o subw. na bursę 3083
— Pet. Magistratu m. Kołomyi w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej kraj. 3469
— (ob. Bursy, Drogi, Gwiazda, Moniuszki im. Tow., Nauczyciele, Sokół).

Kołówka gm., Pet.: Rady gm. Kołówki z Teklówką w sprawie nierozłączania tych gmin 3344
— (ob. Teklówka).

Komarnicki Jan, em. naucz., pet. o zapomogę 2911
Kombornia gm., (ob. Kolej e).
Komisarz rządowy: Radca Dworu Edward Jan Czeżowski.
— Przedstawienie go przez Namiestnika 2537
— Tenże przemawiał w odpowiedzi na interpelacye posłów:
— 1. Jedynaka i tow. w sprawie nieodpisania podatków z powodu klęsk elementarnych w gm. Krzywe i Cierpisz, pow. ropczyckiego . . 2537—8
— 2. Jedynaka i tow. w sprawie wodno-karnej Stanisława Wodzenia z Żyrakowa . . . . 2538—9
— 3. K. Lewickiego i tow. w sprawie niewydawania przez Starostwo w Rohatynie certyfikatów do tępienia dzikiej i szkodliwej zwierzyny 2539
— 4. Krężla i tow. w sprawie zamknięcia stacyi kolej. w Czarnej dla ładowania nierogacizny . 2539—40
— 5. Kiweluka i tow w sprawie nieposzanowania języka ruskiego przez władze skarbowe w Tarnopolu 2540
— 6. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie nieprzyznania zapomóg rodzinom żołnierzy, powołanych do ćwiczeń wojsk. w r. 1908. 2541
— 7. Witosa i tow. w sprawie trudności otrzymania paszportów bydlęcych w granicznym pasie rewizyjnym . . . . . 2541—2
— 8. T. Starucha i tow. w sprawie rzekomo nielegalnego odmawiania przez lwowskie Starostwo paszportów do podróży za granicę włościanom z okolicznych wsi 2542
— 9. Jedynaka i tow. w sprawie zacieniania gruntów mieszkańców w gm. Braciejowej przez lasy hr. Raczyńskiego . . . . . 2542—3

Stronica

Komisarz rządowy:

— 10. Krężla i tow. w sprawie wymiaru podatku zarobkowego od młynarstwa Józefowi Kiziorowi w Dąbiu, pow. mieleckiego 2543

— 11. K. Lewickiego i tow. w sprawie rzekomych nieprawidłowości wurzędowaniu Starostwa w Przemyślanach . . . . . 2543—4

— 12. Krężla i tow. w sprawie wymiaru podatku zarobkowego Józefowi Cherazmusowi recte Erazmusowi w Zassowie pow. Pilzno 2544

— 13. Sandulaka i tow. w sprawie wadliwej regulacyi Bystrzycy nadwórniańskiej pod Nazawizowemi p. Winniczuka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi Bystrzycy sołotwińskiej pod Pasieczną 2544—5

— 14. Jedynaka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Wisłoki w gm. Pustków, pow. ropczyckiego . . . . 2545—6

— 15. Oleśnickiego i tow. w sprawie rzekomych sekatur nadbrzeżnej ludności z powodu regulacyi Sanu 2605

— 16. Makucha i tow. w sprawie zamknięcia drogi między gminami Lesiówką a Grabówką . . . .2605—6

— 17. Oleśnickiego i tow. w sprawie niezałatwienia aktu odnoszącego się do odroczenia służby prezencyjnej kandydata seminaryum naucz. Damiana Sajkiewicza 2606

— 18. Sandulaka i tow. w sprawie zakazu Starostwa w Nadwórnie wydawania książek robotniczych mieszkańcom wsi Jabłonicy, udającym się na zarobek do Prus . . . . . 2606—7

— 19. Oleśnickiego i tow. w sprawie postępowania Starostwa w Sokalu w sprawie koncertu dnia 26. lipca 1908. 2607

— 20. Tracza i tow. w sprawie dzikiego spławu drzewa na Czarnym Czeremoszu . . . . . 2775—6

— 21. Krężla i tow. w sprawie przeprowadzonych egzekucyi podatkowych . . . . . 2776—7

— 22. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w gm. Romanowie, pow. bobreckiego . . 2777

— 23. Oleśnickiego i tow. w sprawie przewlekania ukonstytuowania nowo wybranej Rady gminnej w Kurowicach 2777

— 24. Oleśnickiego i tow. w sprawie interpretacyi przez starostwa postanowień § 24. ustawy o policyi drogowej z 5. października 1907 co do oznaczania wozów ciężarowych tabliczkami 2777 8

— 25. T. Starucha i tow. w sprawie niewypłacenia zapomogi gminom Łapczyn i Hinowice, pow. brzeżańskiego 2778

— 26. Makucha i tow. w sprawie wyborów gminnych w Uhornikach, pow tłumackiego 2778

— 27. Jedynaka i tow. w sprawie niewłaściwości, popełnianych w pow. Kasie oszczędności w Ropczycach. 2952—3

Stronica

Komisarz rządowy.

— 28. Tracza i tow. w sprawie budowy mostu na Czeremoszu między Kutami a Wyżnicą 2953

— 29. Tracza i tow. w sprawie nadużyć, rzekomo popełnionych przez naczelnika gm. Stefana Maksymowicza w Rzeczyczanach . . . . . 2953—4

— 30. Bisa i tow. w sprawie wstrzymania poborów inwalidy Tomasza Tonderysa z Przyszowa szlacheckiego 2954

— 31. Oleśnickiego i tow. w sprawie postępowania dyrekcyi okręgu skarbowego w Czortkowie w sprawie nadania trafiki w Trybuchowcach . . 2954—5

— 32. Kurowca i tow. w sprawie nieposzanowania języka ruskiego w Sądzie pow., urzędzie pocztowym i podatkowym 2955

Komisarz rządowy, Radca Namiestnictwa: Stanisław Grodzicki.

— Przedstawienie go przez Namiestnika 3373

— Tenże przemawiał:

— Dla sprostowania faktycznego 3774

— W rozprawie nad wnioskami Kom. agrarnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. o operacyach agrarnych . 4194

— W rozprawie nad nagłością wniosku p. Starucha w sprawie wydawania biletów kolejowych z ruskim napisem . . . . . 4351—2

W odpowiedzi na interpelacye posłów:

— 1. Adama i tow. w sprawie bojkotu towarów pruskich w Galicyi . . . . . 3722—3

— 2. Żardeckiego i tow. w sprawie wzbronienia włościanom z Sarzyny obsadzenia wikliną odsypisk wysp nad Sanem . . . . . 3723—4

— 3. Makucha i tow. w sprawie rozszerzenia budynku szkolnego w Berezowie niżnim, pow. Peczeniżyn 3724

— 4. K. Lewickiego i tow. w sprawie wyborów gm. w Koniuchach 3724

— 5. Makucha i tow. w sprawie ruskich formularzy, zawiadomień i świadectw 3724

— 6. Senyka i tow. w sprawie uzyskania Najwyższej sankcyi dla projektu ustawy o regulacyi potoku Kładnicy (Nieżachówki) i potoku Brudnicy z dopływami 3724

— 7. Krężla i tow. w sprawie bezpośredniego połączenia pocztowego między Brzostkiem a Kołaczycami . . . . . 3724—5

— 8. Krężla i tow. w sprawie budowy szkoły w Jaźwinach, pow. pilzneńskiego 3725

— 9. Merunowicza i tow. w sprawie przerw w komunikacyi telefonicznej Lwowa z Wiedniem i złego funkcyonowania sieci telefonicznej we Lwowie 4685

— 10. Witosa i tow. w sprawie ubezpieczenia od wypadków młocarń konnych i sieczkarni konnych gospodarzy wiejskich . . . . . 4685—6

Stronica

Komisarz rządowy:

— 11. Korola i tow. w sprawie wyborów gminnych w Batiatyczach, pow. żółkiewskiego 4686

— 12. Makucha i tow. w sprawie nałożenia na gm. Porszna obowiązku opłaty datku konkurencyjnego na kościół w Porszni . . . . . 4686—7

— 13. Makucha i tow. w sprawie kosztów delegowania urzędników do wyborów gminnych 4687

— 14. Jedynaka i tow. w sprawie niezałatwienia rekursu konkurencyi kościelnej w Łączkach kucharskich 4687—8

— 15. Oleśnickiego i tow. w sprawie rozwiązania reprezentacyi gminnej w Zawiszni, sokalskiego powiatu 4688

— 16. Makucha i tow. w sprawie nieprawnego urzędowania Mikołaja Kozaka, jako naczelnika gminy w Długomościskach 4688

— 17. Dumki i tow. w sprawie wystawienia w niewłaściwej formie przez urzędnika kolejowego w Berezowicy pokwitowania uczestnikom wycieczki na wystawę do Stryja 4688

— 18. Witosa i tow. w sprawie zniesienia opłaty pocztowej od przesyłek pieniężnych Wydziałów powiatowych i gminnych . . . . . 4688—9

— 19. Wasunga i tow. w sprawie ukarania dyscyplinarnego nauczyciela Karola Notza w Turce i Maksymiliana Hawlickiego w Żarnowej . . . 4689 90

— 20. Jedynaka i tow. w sprawie rzekomej dewastacyi lasu parafialnego w Małej . . . . . 4971—2

— 21. Lewickiego i tow. w sprawie regulacyi rzeki Świty w gm. Sulatycze . . . . . 4972—3

— 22 Oleśnickiego i tow. w sprawie załatwienia protestu przeciw wyborom do Rady gminnej w Skolem 4973

Komisarz rządowy: Wiceprezydent Namiestnictwa: Juliusz Kleeberg

— Przedstawienie przez Marszałka 4389

— Przemawiał w rozprawie nad projektem ustawy, zmieniającej § 47. kraj. ustawy wodnej . . . . . 4403—4

Komisya kraj. agrarna, (ob. Operacye agrarne).

Komisya kraj. dla włości rentowych, (ob. Rentowe włości).

— przemysłowa: Zapytanie p. Ciuchcińskiego w sprawie ustawy o ulgach dla uzyskania koncesyi murarskich, ciesielskich, studniarskich i t. p. 3536

Komisye sejmowe: Wniosek p. Jahla imieniem Wydziału krajowego o wybranie komisyi: administracyjnej, reform agrarnych, bankowej, budżetowej, drogowej, gminnej, gospodarstwa kraj., górniczej, kolejowej, petycyjnej, podatkowej, przemysłowej, prawniczej, sanitarnej, solnej, szkolnej, wodnej i dyscyplinarnej i uchwalenie 36

— Wniosek p. Lea o wybranie Komisyi reformy wyborczej i uchwalenie 36

— Wniosek p. Głąbińskiego o odroczenie wyboru komisyi reformy wyborczej i gminnej i uchwała 122

Stronica

Komisye sejmowe:

— Wniosek p. Głąbińskiego o powiększenie liczby członków komisyi administracyjnej i przemysłowej do 25 członków i uchwała 122

— Skład Komisyi:

— 1. Komisya administracyjna pierwotnie w myśl wniosku p. Jahla z 23. członków, następnie w myśl wniosku p. Głąbińskiego z 25 członków 36, 122

Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania się . 122, 123 i 160
Przewodniczący: Laskowski, I. zastępca: Stapiński, II. zastępca: Doliński, sekretarze: Tertil i Wrześniowski.

Inni członkowie: Badeni Stanisław Henryk, Cieński Leszek, Dudykiewicz, Garapich, Hupka, Jaworski, Krężel, Krzysztofowicz, Maiss, Makuch, Mycielski Stanisław, Niezabitowski, Rittel, Schätzel Skołyszewski, Staruch Tymoteusz, Styła, Tarnowski Zdzisław, Trzecieski, Wodzicki.

— Wybór uzupełniający (wybrany: Starzyński) . . . 375
— Wybór uzupełniający 2476
— Wynik wyboru (wybrany: Jan Szeptycki) . . . 2489

— 2. Komisya bankowa złożona na wniosek p. Jahla z 15 członków 36

Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania się . 122, 123 i 160
Przewodniczący: Leo, zastępca: Kraiński Władysław, sekretarz: Adam.

Inni członkowie: Gorayski, Hupka, Lewicki, Loewenstein, Maryewski, Moysa, Niezabitowski, Sękowski, X. Senyk, Skałkowski, Stefczyk, Żardecki.

— Wybór uzupełniający w miejsce ś. p. Skałkowskiego: Zarządzenie wyboru 2376
— Wynik wyboru (wybrany Abrahamowicz) . . . 2385

— 3. Komisya budżetowa: złożona na wniosek posła Jahla z 21, powiększona w myśl wniosku p. Głąbińskiego do liczby 25 członków 36, 122

Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania się . 172, 178 i 200
Przewodniczący: Badeni Kazimierz, I. zastępca: Leo, II. zastępca: Żardecki, sekretarze: Hupka, Stefczyk i Korol.

Inni członkowie: Głąbiński, Jabłoński, Jędrzejowicz, Kędzior, Kozłowski, Krzeczunowicz, Lewicki, Loewenstein, Milewski, Niezabitowski, Oleśnicki, Piniński, Rutowski, Sala, Skałkowski, Skołyszewski, Starzyński, Trzecieski, Urbański.

— Wybór uzupełniający w miejsce ś. p. Kazimierza Badeniego, Skałkowskiego i Trzecieskiego: zarządzenie wyboru 2376

— Wynik wyboru (wybrani: Abrahamowicz, Korytowski Witołd, Tarnowski Zdzisław) 2385

— Wybór uzupełniający 2476
— Wynik wyboru (wybrany: Starowiejski) 2481

— 4. Komisya drogowa: złożona w myśl wniosku p. Jahla z 21 członków 36

Stronica

Komisye sejmowe:

Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania . . 122, 123 i 160
Przewodniczący: Męciński, zastępca: Sare, sekretarz: Doliński.

Inni członkowie: Czaykowski, Czecz, Dumka, Głębocki, Jampolski, Jedynak, Jędrzejowicz, Kiweluk, Kleski, Kołpaczkiewicz, Lewakowski, Moysa, Obertyński, Sala, Skrzyński, Sozański, Tyszkiewicz, Urbański.

— Wybór uzupełniający w miejsce śp. Głębockiego
Zarządzenie wyboru 2376
— Wynik wyboru (wybrany Raciborski) 2335
— 5. Komisya gminna: złożona w myśl wniosku p. Jahla z 21 członków 36
Powiększona na wniosek p. Głąbińskiego do 25 członków . 172

Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania . . 172, 178 i 200
Przewodniczący: Bojko, I. zastępca: Stadnicki, II. zastępca: Merunowicz, sekretarze: Halban i Skarbek.

Inni członkowie: Bernadzikowski, Brunicki Adolf, Cieński Leszek, Fruchtmann, Garapich, Górski, Jaworski, Kołpaczkiewicz, Kraiński Wincenty, Leo, Moysa, Piniński, Ptak, Sapieha, Sare, Skołyszewski, Skwarko, Sodomora, Starzyński, Wodzicki.

— Wybór uzupełniający 3 członków w miejsce: Bernadzikowskiego, b. p. Fruchtmanna i Garapicha: zarządzenie wyboru 2376

Wynik wyboru (wybrani: Jampolski, Tertil, Wereszczyński): 2385

— Wybór uzupełniający 1 członka (w miejsce p. Skołyszewskiego) . . . . . 4722—3

Wynik wyboru (wybrany p. Szwed) 4735

— 6. Komisya gospodarstwa krajowego: złożona w myśl wniosku p. Jahla z 21 członków 36
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania . . 122, 123 i 160

Przewodniczący: Brykczyński, zastępca: Marszałkowicz, sekretarze: Schnell, Julian Brunicki i Wasung
Inni członkowie: Battaglia, Cielecki. Cipser, Czartoryski, Gorayski, Kędzior, Kleski, Krynicki, Krzysztofowicz, Kurowiec, Obertyński, Skarbek, Skwarko, Tarnowski Zdzisław, Theodorowicz Antoni, Vivien.

— Wybór uzupełniający 1 członka (w miejsce p. Kurowca) 4722—3
Wynik wyboru: (wybrany p. Lewicki). 4735
— 7 Komisya górnicza, złożona w myśl wniosku p. Jahla z 15 członków 36

Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania . . 122, 123 i 160
Przewodniczący: Gorayski, zastępca: Długosz, sekretarz Zamoyski.

Inni członkowie: Adam, Głębocki, Halban, Hanczakowski, Kolischer, Kurowiec, Lewakowski, Męciński, Mycielski Edward, Niementowski, Potocki, Tyszkiewicz.

— Wybór uzupełniający w miejsce śp. Głębockiego i rektora Niementowskiego: zarządzenie wyboru . . 2376
— Wynik wyboru: wybrani p. Maiss, i rektor Pawlewski 2385

Stronica

Komisye sejmowe:

— 8. Komisya kolejowa: złożona w myśl wniosku p. Jahla z 15 członków 36

Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania . . 122, 123 i 160
Przewodniczący: Skołyszewski, zastępca: Vivien, sekretarz: Czecz.

Inni członkowie: Battaglia, Federowicz, Górski, Kolischer, Korytowski, Kraiński Wład., Lubomirski Kazimierz, Męciński, Myjak, Skwarko, Skrzyński, Tracz.

— 9. Komisya petycyjna: złożona w myśl wniosku p. Jahla z 21 człowków 36

— Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania . . 122, 123 i 160

Przewodniczący: Michałowski, zastępca: Jedynak, sekretarze: Weiser, Wrześniowski.

Inni członkowie: Badeni Stanisław Henryk, Bednarski, Cieluch, Ciuchciński Głębocki, Haempel, Horodyski, Kleski, Krzeczunowicz, Mycielski Edward, Myroniuk-Zajaczuk, Ptak, Staruch Antoni, Stojałowski, Szwed, Teodorowicz Antoni, Winniczuk.

— Wybór uzupełniający w miejsce śp. Głębockiego: Zarządzenie wyboru 2376

— Wynik wyboru (wybrany: p. Komorowski) . . . 2385

— 10. Komisya podatkowa, złożona w myśl wniosku p. Jahla z 15 członków 36

Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania . . 122, 123 i 160
Przewodniczący: Gołuchowski, zastępca przewodniczącego: Loewenstein, sekretarz: Schätzel.

Inni członkowie: Götz, Horodyski, Kraiński Wincenty, Krzeczunowicz, Landau, Lewicki, Milewski, Pastor, Paygert, Sapieha, Styła, Tracz.

— 11. Komisya prawnicza: złożona w myśl wniosku p. Jahla z 15 członków. 36

Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania . . 122, 123 i 160
Przewodniczący: Maiss, I. zastępca przewodniczącego: Czaykowski, II. zastępca przewodniczącego: Hanczakowski, sekretarz: Landau.

Po rezygnacyi p. Czaykowskiego zastępcą przewodniczącego wybrany: p. Adolf Brunicki.

Inni członkowie: Bis, Brunicki Adolf, Fierich, Fruchtman, Górski, Kiweluk, Jaworski, Stapiński, Skałkowski, Tertil, Wrześniowski.

— Wybór uzupełniający 3 członków w miejsce: rektora Fiericha, bł. p. Fruchtmanna i śp. Skałkowskiego:

Zarządzenie wyboru 2376
Wynik wyboru: (wybrani: pp.: Doliński, Czaykowski Władysław Wiktor i Starowiejski) . . . 2385

— Wybór uzupełniający (w miejsce p. Stapińskiego) . 4722—3

— Wynik wyboru (wybrany p. Jampolski) 4735

— 12. Komisya przemysłowa złożona w myśl wniosku p. Głąbińskiego z 25 członków 36, 122

Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania . 122, 123 i 160
Przewodniczący: Andrzej Lubomirski, I. zastępca, prze-

Stronica

Komisye sejmowe:

wodniczącego: Rutowski, II. zastępca przewodniczącego: Żardecki, sekretarze: Edward Mycielski, Rittel i Kiweluk.

Inni członkowie: Adam, Bataglia, Długosz, Federowicz, Götz, Halban, Kolischer, Lewakowski, Milewski, Mycielski Stanisław, Sapieha, Sare, Sękowski, Sobolewski, Staruch Tymoteusz, Tracz, Tyszkiewicz, Weiser, Zamoyski.

Wybór uzupełniający (wskutek rezygnacyi p. Sapiehy) 311
Wynik wyboru: wybrany p. Ciuchciński 314

— 13 Komisya reform agrarnych, złożona w myśl wniosku p. Jahla z 21 członków 36
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania . 122, 123–4 i 160

Inni członkowie: Brykczyński, Czecz, Garapich, Górski, Hupka, Jędrzejowicz, Krężel, Lubomirski Kazimierz, Makuch, Mycielski Stanisław, Paygert, Rayski, Sala, Sapieha, Senyk Sękowski, Skarbek, Skwarko, Stefczyk, Tarnowski Zdzisław, Witos.

— Rezygnacya p. Garapicha z członkowstwa Komisyi . 172
— Uzupełniający wybór: wybrany: p. Cielecki . . 254, 273

— Wybór uzupełniający w miejsce p. Jędrzejowicza . . 2515

— 14 Komisya reformy wyborczej: złożona w myśl wniosku p. Lea z 25 członków 36

Odroczenie wyboru na wniosek p. Głąbińskiego . . . 122
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania . . 172, 178 i 200
Przewodniczący: Głąbiński, I. zastępca przewodniczącego: Stapiński, II. zastępca przewodn.: Wodzicki, sekretarze: Lewicki, Maryewski i Paygert.

Inni członkowie: Badeni Kazimierz, Battaglia Cieński Tadeusz, Jampolski, Jędrzejowicz, Korol, Laskowski, Leo, Lewicki, Loewenstein, Milewski, Moysa, Myjak, Oleśnicki, Piniński Sobolewski, Stadnicki, Skrzyński, Urbański, Witos.

Wybór uzupełniający w miejsce śp. Kazimierza Badeniego: zarządzenie wyboru 2376

— Wynik wyboru (wybrany: p. Czaykowski Władysław Wiktor) 2385

— Wybór uzupełniający 3 członków komisyi (w miejsce Czaykowskiego Wł. W. Moysy i Pinińskiego) . . 4269

— Ogłoszenie wyboru (wybrani: Jaworski, Krzeczunowicz, Wereszczyński). 4288

— Wybór 25 zastępców członków komisyi 4269
— Ogłoszenie wyniku wyboru 4288

— Wybrani: Tertil zastępca Battaglii, Raciborski zast. Cieńskiego T., St. H. Badeni zast. Jaworskiego, Adam zast. Głąbińskiego, Skołyszewski zast. Jampolskiego, Schnell zast. Jędrzejowicza, Krynicki zast. Korola, Starowieyski zast. Laskowskiego, Rutowski zast. Lea, Kurowiec zast. Lewickiego, Sare zast. Loewensteina, Bandrowski zast. Maryewskiego, L. Cieński zast. Milewskiego, Horodyski zast. Krzeczunowicza, Styła zast. Myjaka, Makuch zast. Oleśnickiego, Halban zast. Paygerta, Piniński zast. Wereszczyńskiego, Marszałkowicz zast. Sobolewskiego, Hupka zast. Stadnickiego, Wasung zast.

Komisye sejmowe: Stronica

Stapińskiego, Kraiński Winc. zast. Starzyńskiego, Vivien zast. Urbańskiego, Jedynak zast. Witosa, Mycielski St. zast. Wodzickiego

— Wybór uzupełn. . . . . 4722—3

— Wynik wyboru (wybrany członkiem p. Skołyszewski zast.: p. Krężel) 4735

— 15. Komisya sanitarna, złożona w myśl wniosku p. Jahla z 15 członków 36

Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania . . 122, 123 i 161
Przewodniczący: Gołuchowski, zastępca przewodniczącego: Jabłoński, sekretarz: Bednarski.

Inni członkowie: Bernadzikowski, Cipser, Czaykowski, Federowicz, Gniewosz, Kraiński Wincenty, Kurowiec, Mars, Myrouiuk-Zajaczuk, Sare, Sobolewski, Trzecieski.

— Wybór uzupełniający w miejsce członka Wydz. kraj. Bernadzikowskiego i śp. Trzecieskiego: zarządzenie wyboru 2376

— Wynik wyboru (wybrani pp.: Łazarski i Szwed) . . 2385

— 16. Komisya solna, złożona w myśl wniosku p. Jahla z 15 członków 36

Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania . . 122, 123 i 161
Przewodniczący: Wasung, zastępca przewodniczącego: Sapieha, sekretarz: Zamoyski.

Inni członkowie: Garapich, Głębocki, Korytowski Juliusz, Krysowaty, Krzeczunowicz, Landau, Maiss, Merunowicz, Mycielski Edward, Potocki, Sandulak, Styła.

Wybór uzupełniający w miejsce śp. Głębockiego i zarządzenie wyboru 2376

Wynik wyboru: (wybrani pp.: Komorowski i Jan Szeptycki) 2385

— 17. Komisya szkolna, złożona w myśl wniosku p. Jahla z 21 członków 36

Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania . . 122, 123 i 161
Przewodniczący: Rayski, zastępca przewodniczącego: Piniński, sekretarze: Michałowski i Adam.

Inni członkowie: Badeni Stanisław Henryk, Bandrowski, ks. Arcyb. Bilczewski, Cielecki, Cieński Tadeusz, Czartoryski, Dembiński, Długosz, Dudykiewicz, Halban, Jedynak, Laskowski, Lewicki, Makuch, Tarnowski Stanisław, ks. Arcyb. Teodorowicz Józef, Wasung.

Wybór uzupełniający (w miejsce: p. Dembińskiego). 392

— Wybór uzupełniający 2476

— Wynik wyboru (wybrany: p. Wereszczyński) . . . 2489

— 18. Komisya wodna, złożona w myśl wniosku p. Jahla z 15 członków 36

Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania . . 122, 123 i 163
Przewodniczący: Kozłowski. zastępca przewodniczącego: Kolischer, sekretarz: Krynicki.

Inni członkowie: Bojko, Brunicki Julian, Gorayski, Jaworski, Kędzior, Lubomirski Andrzej, Lubomirski Kazim., Niementowski, Oleśnicki, Sare, Sozański, Stadnicki.

Wybór uzupełniający w miejce rektora: Niementowskiego

— Zarządzenie wyboru 2376

Stronica

Komisye sejmowe:
Wynik wyboru (wybrany p. Maryewski) 2385
— Wybór uzupełniający (w miejsce p. Oleśnickiego) . 2760
— Wybór i ogłoszenie: (wybrany p. Kurowiec) . . 2767
— 19. Komisya dyscyplinarna: złożona z 6 członków. 36
— Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowania . . 122, 124 i 160
— Z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych wybrany: p. Maiss.
— Z kuryi gmin wiejskich wybrany: p. Lewakowski.
— Z kuryi większej posiadłości: p. Urbański.
— Z całego sejmu wybrani: pp. Piniński, Stadnicki i Korol.
Komorów gm., (ob. Jaruszczyce).
Kompletu stwierdzenie 2381—2, 2383, 3793, 4010, 4040, 4173, 4259, 4267, 4402 4481, 4765
Kompletu brak (dwukrotnie) 2609, 2858, 3795, 3841, 4011, 4040, 4079, 4173
— Głos Marszałka do przewodniczących klubów z wezwaniem by czuwali nad tem, by należący do klubów posłowie uczestniczyli w obradach Sejmu . . . . . 4173—4
— Stwierdzenie braku kompletu 4481, 4607
Konceptowy oddział etatu Wydz. kraj., (ob. Etat).
Koncesye budowlane, (ob. Kraków).
Koncesye szynkarskie: Wniosek (nagły) p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wykonania kraj. ustawy z r. 1905 odnośnie do koncesyi szynkarskich 2735
— Uzasadnienie nagłości, głosy: pp.: Oleśnickiego, Korola, Stapińskiego, Battaglii, Skwarki i Tym. Starucha 2956 — 63
— Uchwalenie nagłości 2963
— Nad wnioskiem przekazania sprawy Kom. celem przedłożenia sprawozdania do 3 dni: głosy: pp: Oleśnickiego, Laskowskiego i Skołyszewskiego . . . . . 2963—5
Kondratiuk Andrzej: Interp. p. Lewickiego i tow. do Rządu w sprawie bezpodstawnego zawieszenia w urzędowaniu Andrzeja Kondratiuka, naczelnika gm. w Łahodowie . . 3414
Kondratowicz Tomasz, naucz., pet. w sprawie swej córki nauczycielki . 3342
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7
Kondratowiczówna Emilia, pet. w sprawie nadania jej posady nauczycielskiej 3271
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7
Konduktorowie drogowi krajowi:
— Rubr. II. wydatków budżet. 3846
— Pet zjazdu konduktorów drogowych we Lwowie w sprawie reorganizacyi konduktorów drogowych 3269
— (ob. Brydziński, Dąbrowski J., Darowski S., Dengler K, Drobot, Gering J., Łopuszańska, Tworowska, Wójcik, Wowk)
Kondur Jan, b. naucz, pet o pensyę 4578
Kongres hygieny, (ob. Hygieny kongres).
Kongrua, (ob. Elementarne klęski).
Konicz Franciszek, naucz. muzyki w Sem. naucz. w Zaleszczykach, pet. o subw. na studya 3413
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Stronica

Konieczna - Gorlice, droga, (ob. Myt zniesienie).
Konieczna Florentyna em. naucz, pet. o podwyższenie emerytury . 2773
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950
Koniuchy gm.: Interp. p. Lewickiego i tow. do Rządu w sprawie wyborów gm. w Koniuchach 1588
— Odpowiedź. Kom. rząd. 3724
Koniuszki sieniawskie gm.: Pet. ks. Jana Kolanko w Koniuszkach sien. o subw. na kościółek 3470
Konkurencya kościelna: Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie zarządzenia celem zebrania pieniędzy na dokończenie cerkwi 2995
— (ob. Bobin, Łączki kucharskie, Macoszyn, Porszna, Sierpy).
Konkurencyj a ustawa: Pet. (l. s. 5328) 66 dyaków o zmianę ustawy konkurencyjnej 3414
Konopkówka - Nastasów, droga, (ob. Drogi)
Konowalcowa Marya, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 2864
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Konserwatorów Grono Galicyi wschodniej, pet. o zakupno ruin zamku w Tokach 2488
— Pet tegoż Grona o subw. na rekonstrukcyę ścieków w zamku w Olesku 2488
Konserwatoryum muzyczne, ob. Muzyczne gal. Tow.)
— Tow. muz. w Krakowie. Subw. Rubr. V. poz. 86. wyd. budż. 3956
Kopernika im. Tow., (ob Przyrodników Tow.)
Kopyczyńce gm.: Sprawozd. Wydz. kraj o zezwoleniu gm. Kopyczyńce na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych 3002 21
— Wniosek p. Kiweluka i tow. w sprawie utworzenia gimnazyum z językiem ruskim wykładowym w Kopyczyńcach. Al. 520 . . . . . 2352, 2499—2500
— Interp. p. Kiweluka i tow. do Rządu w sprawie szkoły ludowej w Kopyczyncach 4135
— Pet. Filii Tow. „Proświty“ w Kopyczyńcach o subw na szkołę szycia 2484
— Pet. Tow. naukowo-wychow. im. J. Słowackiego w Kopyczyńcach o subw. 4:35
Korczyn gm, (ob. Koleje)
Korczyna gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Korczyna na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych . . . . . 3002—21
Kordik Józef, kierownik szkoły kucharskiej we Lowie, petycya o subw. 3268
Korecki Władysław: Interp. p. T. Starucha i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego zaliczenia kosztów leczenia Władysława Koreckiego w szpitalu w Śniatynie 4610
Korespondencye sejmowe: Zapytanie p. Lewickiego w sprawie nierównomiernego traktowania przemówień poselskich w „Korespondencyi Sejmowej“ . . . . . 3788—9
— Odpowiedź Marszałka 3789
Kornalowice gm., pet. o kreowanie rusk. gimn. w Samborze . 3940
Korosteński Zygmunt, pet. o veniam aetatis 2692
Korzenica gm., pet. o przydzielenie do okręgu pocztowego w Miękiszu nowym i o nadanie listonosza wiejskiego przy tym urzędzie 4753
Korzeniowskiego Józefa im. bursa, (ob. Bursy).
Koryl Filip, pet. o zabezpieczenie jego pretensyi przy ewentualnej likwidacyi Banku parcelacyjnego 4076

Stronica

Kościelniki gm., (ob. Myta).
Kościoła lub cerkwi budowa i restauracya, (ob. Biłka królewska, Biskowice, Budapeszt, Czarnokońce, Debesławce, Gródek jagiel., Koniuszki sieniawskie, Lisowice, Magierów, Podgórze, Przemyśl, Radłowice, Sichów, Stary Skałat, Szpikłosy, Tracza, Zabierzów, Zarudeczko, Zaściana, Żabie).
Kościuszki Tadeusza im. bursa, (ob. Bursy).
— im Czytelnia, (ob. Kałusz).
— im. Tow. we Lwowie, pet. o subw. 3083
Kosik Julian, uczeń Akademii Sztuk piękn. w Krakowie, pet. o subw. . 2444
— Załatw. Rubr. V. wyd budż. 3955
Kosińska S. Marya Agnieszka, (ob. Ochronki).
Kosmacz - Jabłonów, droga, (ob. Drogi).
Kosmos: Pet. polskiego tow. przyrodników im. Kopernika we Lwowie o subw. na wydawnictwo Kosmosu 4075
— Załatw. Rubr. V wyd. budż. 3954
Kossów gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. pow. w Kossowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . 2406—7
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. pow. w Kossowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . 4855, 4925—6
— Dotacya na umorzenie pożyczki na budowę szpitala:
— Rubr. III. wyd. budż. 3878
— Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie wydawania przez starostwo w Kossowie dziennika urzędowego w języku polskim 2594
— Interp. p. Tracza i tow. do Rządu w sprawie nieprzydzielenia służebnic obrz. gr.-kat. do szpitala w Kossowie 3156
— Interp. p. Tracza i tow. do Rządu w sprawie zmniejszenia poboru surowicy mieszkańcom kossowskiego powiatu i zmiany instrukkcyi, wydanej przez Dyrekcyę skarbu we Lwowie . . . . . 3535—6
— Interp. p. Sandulaka i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego postępowania Rady szkolnej okręg. w Kossowie 4754
— Pet. Wydz. pow. w Kossowie w sprawie prestacyi szkoln. 2533
— Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie ekwiwalentu za zniesioną prestacyę drogową 2533
— Pet. Wydz. pow. tamże o założenie kraj. fabryki cementu 2535
— (Ob. Drogi, Drzewo, Nauczyciele, Regulacye, Sokół).
Kostek Paweł (ob. Janów W.)
Kostki Stanisława św. im. bursa, (ob. Bursy).
— im. Tow. opieki nad terminatorami, (ob. Opieka).
— ochronka, (ob. Ochronki).
— internat, (ob. Internaty).
Koszary dla wojska: Sprawozd. Wydz. kraj. o kraj. funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska (za czas od 1. marca 1908 do 30. czerwca 1909 r.) Al. 463 2333
— Sprawozd. Kom. administr. Al. 544 2679

Stronica

Koszlaki gm.: Pet. urzędu paraf. obrz. łać. w Koszlakach o subw. na budowę plebanii 2600

— (ob. Zbaraż).

Koszta leczenia i utrzymania ubogich chorych i podrzutków:

— Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymanie ubogich i podrzutków przynależnych do Galicyi. Al. 297. . . . 474, 929—38

— Wniosek p. Gołuchowskiego o przydzielenie tego wniosku zamiast do Kom. sanitarnej do Kom. budżetowej i uchwała 2537

— Petycye w sprawach o koszta leczenia lub utrzymania (ob.: Bania, Berezowica mała, Char P., Chaski, Chaszczów Chrząszczewska, Dutka A., Dwornik, Forys, Garyłów A., Janów, Jaskół M., Jędrzejowicz J., Lubienie, Matwijów W., Mazurkiewicz, Moszczenie, Rehberg, Safin P., Sekunda, Siedliska, Skoplak W., Śniatyn, Soroka W., Starło, Strzępka, Suchowola, Sulatycze, Szczadyło, Szmilak, Szpakowski, Szurma, Tartaków, Trzciana, Uchacz M.).

— leczenie w szpitalach kraj. prowinc. i zagran. Rubr. III. wyd. budż. 3847

— podróży dla lekarzy okręg. Rubr. III. wyd. budż. . . 3848

— podróży i dyety personalu Wydz. kraj. Rubr. II. wyd. budż. 3846

— utrzymania rozmaitych osób w zakładach. Subw. stała.

— Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3946 i 4121

Koszykarska szkoła: Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie założenia szkoły koszykarskiej w pow. tarnowskim . . 2593

— wniosek p. Jedynaka i tow. o założenie szkoły koszykarskiej w pow. ropczyckim : 4852

Kotlarczykowa Ernestyna, naucz, pet. o policzenie lat służby . 942

— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—4181

Kotłowska Kazimiera, wdowa po nauczycielu, pet. o przedłużenie datku z fund. sierocego dla syna . . 3468—3535

Kotówka gm., (ob. Kołówka).

Kotul Leokadya, wdowa po kier. szkoły pet. o zapomogę . . . 2531

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

Kowal Michał, (ob Bereza J).

Kowalcowa Marya, wdowa po naucz. pet. o subw. 2733

Kowbasiuk Michał, (ob. Pisarze gm.)

Kozak Mikołaj. (ob. Długomościska).

Kozankiewicz Leon, emer. naucz., pet. o przyznanie pięciolecia 2485

— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7

Kozdraniowa z Ottów Stanisława. wdowa po naucz, pet o zapomogę 4578

Kozicki Michał, em. naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 3532

— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Kozłów gm.: Pet. tejże gm. o utworzenie nowego Sądu pow. w Kozłowie 2443

— pet. tejże gm. o zaliczenie do rzędu miast, rządzących się ustawą gm. 2443

— (ob. Sokół).

Kozłowska Michalina, właść. pracowni sukien damsk., we Lwowie, pet. o subw. 2489

Stronica

— Izabela, wdowa po prof. Konserwatoryum pet. o zapomogę 3342, 3721
Kozowa gm.: Interp. p. Sodomory i tow. do Rządu w sprawie podania do tern nauczycielek na stałe posady przy 4. kl. szkole w Kozowej przez Radę szkolną okręgową w Brzeżanach 4610
Kozubowa Małgorzata, wdowa po dozorcy szpit. w Bochni, pet. o zaopatrzenie 2814
Kraczyłowa Julia wdowa po urzędn. Wydz. kr., pet. o zapomogę . . 2530
Kraft Józef, rządca szpit. we Lwowie, pet. o podwyższenie płacy . 2351
— Załatw. z Al. 632 3850
Kraiński dr. Juliusz, b. lekarz okręg. w Kutach, pet. o zapomogę . . 2536
Krajewska Franciszka, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2864
— Załatw. z Al. 653. . . . . 4174—81
Krajewski Mieczysław, naucz. w Zakł. głuchoniemych, pet. o subw. na wyjazd do zakładów zagranicznych 3655
Kraków gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie sprostowania omyłki w projekcie ustawy o przyłączeniu sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa. Al. 533. 2547—53
— Pet. gm. m. Krakowa o ustawę o poborze opłat od widowisk i t. p. na rzecz ubogich miasta Krakowa . . 2693
— Sprawozd. Kom. administr. Al. 612 . . . . . 3272—4
— Pet. tejże gm. o subw. na szkołę gospodarstwa domowego 2694
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3949
— Pet. tejże gm. w sprawie organizacyi szkół miejskich 2694
— Pet. tejże gm. o subw. na cele wycieczek do Krakowa 2735
— Pet. tejże gm. w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej kraj. 3082
— Pet. tejże gm. o uchwalenie noweli do § 16. ust. budowlanej dla m. Krakowa z 18 lipca 1883 Nr. 93 Dz. u. kr. 3722
— Sprawozd. Kom. gminnej — Al. 690. . . . . 4731—5
— Pet. tejże gm. o przyłączenie do niej obszaru dwor. Ludwinów i gminy Dąbie z przysiółkami Błyszczem i Głąbinowem 3722
— Sprawozd. Kom. gminnej – Al. 689. . . . . 4723—31
— Pet. tejże gm. w sprawie wydawania Koncesyi budowlanych kandydatom niekwalifikowanym w pow. krakowskim, podgórskim i wielickim 4134
— Pet. magistratu m. Krakowa w sprawie podwyższenia opłat gm. od spirytusu, piwa i miodu 3594
— Sprawozd. Kom. administr. — Al. 682 . . . . . 4502—6
— Pet. Komitetu restauracyi starej bożnicy w Krakowie o subw. 2532
— Petycye w sprawach dotyczących Krakowa: (ob. Autonomicznych funkcyonaryuszy stow., Bernardynów konwent, Biblioteka słuch Uniwersytetu, Bonifratrów konwent, Budowlana ustawa, Bnrsy, Capuła ks., Czytelnia, Dom pracy, Ducha św., Felicyanki, Floryana św. gimnazyum żeńskie, Grunwaldzki obchód, Harmonia, Internaty, Izba rękodzielników, Izraelickich sierót zakład, Kaplińska H., Kolonie wakacyjne, Kolonii leczniczych, Lekarskie Tow., Ludwinów, Muzyczny, Nau-

Stronica

Kraków:
czyciele, Numizmatyczne Tow., Organiści, Przegląd emigracyjny, Przyjaciół sztuk pięknych Tow., Przytulisko, Rady opiekuńczej, Regulacye, Rybackie Tow., Siemaszki ks. zakład, Sierot zakład, Służebnice Serca Jezusowego, Sokół, Szkoły ludowej Tow., Szpital izraelicki, Turystyczny Związek, Uniwersytet ludowy, „Więcej światła", Wzajemna pomoc, Związek).
— (powiat): Wniosek pp.: Ptaka i Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatem Krakowskim a Wielickim Al. 292 . . . . . 418, 922
— Sprawozd. Kom. administr. Al. 565 2761
Krakowiec gm.: Sprawozd. Wydz. kraj o zezwoleniu gm. m. Krakowiec na pobór opłat gminnych od napojów spiryt. piwa i miodu . . . . . 2427—9
— Pet. mieszkańców gm. Krakowiec o utworzenie ruskiego gimnazyum w Jaworowie 2735
Krakowiec-Jaworów, kolej, (ob. Koleje).
Krakowiec-Mościska, droga, (ob. Drogi).
Krall Józef, b. naucz. Zaopatrzenie Al. 651 . . . . . 4161—2
Krański Dr. Julian, b. lekarz miejsc. i okręgowy, pet. o subw. . . . 4484
Kraskowska Ludwika, ucz. szkoły sztuk piękn. pet. o stypendyum na malarstwo 3654
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż 3955
Krasna gm., (ob. Drogi).
Krasnoiła gm., (ob. Drogi).
Krasów-Wybranówka, droga, (ob. Drogi).
Krasucki Ludwik, (ob. Regulacye).
Krasuska Konstancya, wdowa po urzędniku Wydz. kraj., pet o podwyższenie pensyi 2863
Kraszewskiego im. bursa, (ob. Bursy).
— im. Tow. (ob. Pomocy naukowej Tow).
Kratochwilowa Franciszka, wdowa po dyetaryuszu Wydz. kraj we Lwowie, pet. o zapomogę 2445
Kratzerowa Romana, wdowa po naucz., pet. o pensyę 2815
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Krawczyński Władysław Waleryan, naucz. w Dobrówkach. pet. o posadę w szkole ogrodniczej w Tarnowie 3534
Krechowiecka Paulina, wdowa po naucz., pet. o przyznanie pensyi . 3082
— Głos p. Makucha z poparciem 3082
Kredyt parcelacyjny, (ob. Bank krajowy).
Kretowicz Józef, em. prof. gimn., pet. o zapomogę dla córki na kształcenie się w śpiewie 2951
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
Krochmalny Dmytro, (ob. Szpakowski T.).
Krogulska Zofia, wdowa po urzędniku Zakładu w Kulparkowie, pet. o zapomogę 2651, 4851
— Załatw. z Al. 632. 3865
Krościenko gm: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Krościenko na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych . 3002—21
Krościenko, zdrojowisko, (ob. Ćwierniewicz J.).
Krościenko-Kuźmina, droga (ob. Drogi).

Stronica

Krościenko wyżne (ad Krosno) gm., (ob. Koleje).
Krosno: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Krośnie na pobór w r. 1910. wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 4856, 4951—2
— Pet. Komitetu paraf. w Krośnie o subw. 2615
— Pet. Wydz. pow. w Krośnie o utworzenie funduszu pożyczkowego dla Rad powiatowych 2774
— Pet. gm. m. Krosna o zezwolenie na pobór opłat komunalnych od napojów spirytusowych 3939
— Załatw. Al. 698. . . . . 4769—4830
— (ob. Drogi, Koleje, Ochronki).
Krosno-Brzozów, kolej, (ob. Koleje).
Krosno Dukla, kolej, (ob. Koleje).
Krowianki utrzymanie i odświeżanie: Rubr. III. budż. wydatków . . . 3848
Krowimylas gm., (ob. Dąbrowa).
Krowodrza gm.: Pet. właścicieli realności i rady gm w Krowodrzy o zmianę projektu noweli budowlanej, uchwalonego przez Radę miejską krakowską 4098, 4135
Krupa Jan, em. naucz. lud, pet. o zapomogę 2346
— pet. tegoż o podwyższenie emerytury 3269
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950
— Załatw. z Al. 704. . . . . 4985—7
Krupówka-Berest-Polany, droga, (ob. Drogi)
Krupsko, gm. (ob. Regulacye).
Kruszyński Jan, rolnik, pet. o zapomogę 2992
Krycie dachów ogniotrwałe, (ob. Dachy).
Krynica gm. (ob. Drogi).
Krynica Zdrój: Sprawozd. Wydz. kraj. o utworzeniu z części gm. Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica Zdrój". Al. 620 3374
Krystynopol gm.: Pet. gm. m. Krystynopola i okolicznych gmin o utworzenie Sądu powiat w Krystynopolu 628
— Sprawozd. Kom. prawniczej . . . . . 2844—46
— Kongregacya ruska SS. Służebniczek w Krystynopolu, pet. o subwencyę zwyczajną 2651
— Subw. Rubr. IV. poz. 22. wydatków budż 3946
Krzakowski Władysław, opiekun małoletn. Bronisławy Z. Bilińskiej pet. o subw. 2443
Krzeczowica gm: Interp. p. Lewickiego i tow. do Rządu w sprawie zaprowadzenia wykładowego języka ruskiego w szkole w Krzeczowicy 3414
Krzywcze, (pieczara), (ob. Gutkowski K).
Krzywczyce gm., (ob. Nauczyciele).
Krzywe gm.: Interp. p. Jedynaka i tow. do Rządu w sprawie nieodpisania podatków z powodu klęsk elementarnych w gm. Krzywe i Cierpisz pow. Ropczyckiego 418
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2537—8
Krzywiec gm. pet. o założenie gimn. w Nadwórnie . . . 3342
Krzyworówna gm.: Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie ukarania pewnych osób w Krzyworówni i Jasionowie górnym 2594
Krzyworzeka gm: Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie odroczenia wyborów Zwierzchności gm. w Krzyworzece 2594

Stronica

Krzyżanowska Nikodema, em. naucz., pet. o policzenie lat służby 2653
— Załatw. z Al 653 . . . . . 4174—81

Krzyżanowski Jan. b. naucz. pet. o reaktywowanie 169
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Krzyżanowski Józef, em. naucz., pet o policzenie lat służby do emerytury 2346, 3535
— taż pet. po raz drugi 2775
— Załatw. z Al 653 . . . . . 4174—81

Książeczki misyjne, (ob. Dżułyński X.)
Książeczki robotnicze, (ob. Jabłonica).
— podatkowe, (ob. Podatki).
Księżnice gm, pet. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu . . . 3159
Kształcenie kobiet: Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego. Al. 480. 2362—7
— Sprawozd. Kom. gosp. kraj. Al. 711 . . . . . 5030—33
— (Ob. Kozłowska, Nowy Sącz, Stasiniewicz, Szynwałd).

Kubesiowa Jadwiga, ś. p., (ob. Mochnacka J).
Kubrakiewicz Franciszka, wdowa po maszyniście Zakł. w Kulparkowie, pet. o zaopatrzenie 2530
— Załatw. z Al. 632 3865

Kucharczyk Franciszek Józef, pet. o subw. na studya w rzeźbiarstwie . . 2814
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Kucharska szkoła (ob. Kordik J.)
Kucharsko-gospodarcza szkoła, (ob. Kołomyja).
Kuchnia studencka (ob. Związek kobiet polskich).
— tania katolicka (ob. Nowy Sącz).

Kukurudzowa Michalina, wdowa po naucz., pet. o policzenie lat służby 3655
Kulczyce rustykalne gm., (ob. Bereźnica).
Kulczyce szlacheckie gm.: Pet. o założenie ruskiego gimnazyum w Samborze 3721

Kulczycka Katarzyna, wdowa po naucz., pet. o umieszczenie córki Zofii w zakładzie dla nieuleczalnych 2950

Kulczycka Teofina, wd. po księdzu, pet. o zapomogę 2599
Kuliczkowski Franciszek. b. asyst. rach. Wydz. kraj., pet. o pensyę emerytalną 2348

Kuliki gm.: Pet. Redakcyi „Małego Światka“ we Lwowie o subw. na szkołę i pracownię w Kulikach . . . . 2599—600
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957

Kulparków: Kraj. Zakład dla umysłowo chorych: Sprawozd. Wydz. kraj. o zamknięciu funduszu budowy kraj. Zakładu dla umysłowo chorych na Kulparkowie. Al. 500 . . 2386
— Sprawozd. Kom. budżet. Al. 700. . . . . 4854—5
— Budżet krajow. Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na r. 1910 3864
— Uchwała 3872
— Budżet folwarku tegoż Zakładu na r. 1910 . . . . 3872—3
— Uchwała 3927
— Pet. rzemieślników Zakładu o zabezpieczenie na starość . . 2775
— Pet. dotyczące Zakładu i personalu (ob. Balicki J., Fleszar A., Janikowska M., Krogulska A., Kubrakiewicz F., Mościcki F., Mroczko R. Neusser E., Pauk M., Piotrow W., Sarnecka A, Wisłocki J.)

Stronica

Kulparków gm.: Pet. właścicieli realności gm. Kulparków o wyłączenie z gm. Kulparków a przyłączenie do gm. m. Lwowa 3343
— (ob. Lwów).
Kultury krajowej Rada, (ob Rada).
Kułaczkowce gm.: Sprawozd. Wydz. kraj o zezwoleniu gm. Kułaczkowce (pow. Kołomyja) na pobór opłat gminnych od napojów spiryt., piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku 2425—7

Kummer Marya Ksawera de Kummersberg, sierota po naucz. — zaopatrzenie Al. 651 . . . . . 4161—2

Kunegundy bł. zakład, (ob. Nowy Sącz).
Kunice-Łazany, droga, (ob. Drogi).
„Kupiec polski“, pet komitetu redakcyjnego „Kupca polskiego“ o subw. 2443
Kupców i młodzieży handl. Tow. Wzaj. pomocy we Lwowie, pet. o subw. na budowę sanatoryum dla gruźliczych 3721

Kurczyński Stanisław, rzeźbiarz, pet. o subw. na dalsze kształcenie się 2603
— Załatw. Rubr. V. wyd budż. 3955

Kurkowa Ludmiła, wdowa po naucz pet. o odprawę zamiast pensyi 3468, 3534
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7

Kurów gm., pet. o przyłączenie do Sądu w Bochni . . . 4134 5
Kurowice gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Wydz. kraj. w sprawie przewlekania sprawy ukonstytuowania Rady gm. w Kurowicach 1588
— Odpowiedź Kom. rząd. 2777

Kurs dozorców drenarskich, (ob. Dozorców).
Kurs naukowy żeński w Tarnowie Subw Rubr. V. wyd budż. . . . 3953
Kurs uniwersytecki, (ob. Wiedeń).
Kursa analfanetów (ob. Analfabetów).
— rolnicze i ogrodnicze: Pet. kierowników dopełniających kursów rolniczych i ogrodniczych we Lwowie w sprawie urządzania tych kursów i w sprawie stosunków prawno-służbowych 2615
— wakacyjne dla nieukwalif. naucz., (ob. Nauczyciele).
— wakacyjne dla położnych (ob. Położnych kursa).

Kuss Witalina, pet. o zapomogę 2652
Kuszmarak Ilko, (ob. Pisarze gm.).
Kuryłówka gm., (ob. Drogi).
Kuty gm.: Interp. p. Lewickiego i tow., do Rządu w sprawie ruskich paralelek w szkole lud. w Kutach 3083
— (ob. Sokół).
Kuty stare gm.: Pet. czytelni „Proświty“ o pobór surowicy . . 4578
Kuźmina-Krościenko, droga, (ob Drogi).
Kuzio Ignacy: Interp. p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie zaopatrzenia rodziny Ignacego Kuzia, zabitego w tartaku . 4754

Kuźniak Grzegorz, (ob. Pisarze gm.).
Kuźniarz Dr. Wincenty, im. sierót po ś. p. Tomaszu Mortku, woźnym Wydz. kraj., pet. o podwyższenie pensyi sierocej . . . 2651

Kwartalnik histor. (ob. Historyczne Tow.)
Kwestorowie sejmowi: Wybór i wynik wyboru 172
— Wybór uzupełniający i wynik wyboru 2376, 2386
Kwiatoń gm., pet. o subw. z powodu gradobicia 2529

Stronica

Lanckorona gm.: Pet gm. m. Lanckorony o wliczenie do rzędu miast i miasteczek 2950
Landestreu gm. (ob. Drogi).
Lasowa wyższa szkoła we Lwowie: Sprawozd. Wydz. kraj. o wyższej szkole lasowej we Lwowie. — Al. 478 . . . . . 2362—7
Lasowe szkoły: Pet. gal. Tow. leśniczych i pomocników lasowych w sprawie projektu co do wprowadzenia dwutypowych zakładów naukowych leśnictwa . . . 3470
Lasów wyrąb, (ob. Drzew wyrąb).
Lasy kameralne: Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie zabraniania wypasu bydła w lasach kameralnych w pow. kałuskim 2594
— Interp. tegoż posła i tow. w sprawie prześladowania włościan przy odbieraniu drzewa z lasów kameralnych 2594
— (ob. Dobra, Drzewo, Drzewa sprzedaż, Jasion, Majdan, Mizuń, Mościska, Składy).
Laszki murowane gm.: Pet. mieszkańców o zasiłek na budowę kładki na rzece Strwiążu 4170
— Pet mieszkańców tejże gm. w sprawie zwrotu dawnych gruntów zniesionej rzym. kat. parafii nowo utworzonemu probostwu 4683
Lat służby policzenie, (ob. Nauczyciele).
Lecznica powszechna we Lwowie: Subw. Rubr. III. wyd. budż. . . . 3848
Lednica niemiecka gm: (ob. Lendnica).
Leinweber Marya Gerarda, (ob. Felicyanki).
Lekarskie Tow. krakowskie, pet. o subw. 2694
— Załatw. Rubr. III. wyd. budż. 3848
Lekarstwa, (ob.: Epidemii zwalczanie).
Lekarze okręgowi: Pet. Związku galic. lekarzy okr. w sprawie unormowania płac emerytalnych 2911
— Petyc. lekarzy okręgowych: ob.: Biłgorajski, Chołowiecki, Drahokoupil, Glicksmann, Gottfried, Grodecki, Grzybczyk, Jasieński W., Jastrzębski J., Kraiński, Krański J., Nickliborc, Newestiuk, Potok, Rawski. Ruczka, Schmeterling, Sędzimir, Sokal. Waligórski.
— Petycye o okręgi sanitarne: (ob. Okręgi)
Lendnica niemiecka, gm.: Pet. Zboru ewangielickiego o subw. na utrzymanie szkoły 536
— Załatw. z Al. 704. 4986-7
Lercel Henryk, naucz., pet. o policzenie lat służby 2532
— Załatw. z Al 653 . . . . . 4174—81
Lesiówka-Grabówka, droga, (ob. Drogi).
Leśne galic. Tow. we Lwowie, pet. w sprawie wyrąbanych przestrzeni w dorzeczu Dniestru 3081
Leśnicze galic. Tow. we Lwowie, pet. o subw. 2533
Leśny skorowidz, czasopismo, (ob. Szczerbowski I.).
Leszczyny gm: Subw. na utrzym. szkoły polskiej. Rubr. V. wyd. budż. 3952
Lewandowski Adolf, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 2691
— Załatw. z Al 653 . . . . . 4174—81
Lewicka Marya, tymczasowa naucz. pet. o policzenie lat służby w drodze łaski 2346
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Stronica

— taż, pet. po raz drugi 2774
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

— Olga, ucz. Akad. handl., pet. o stypendyum 3413
Lewicki Jan, em. urzędn. szpit. powsz. we Lwowie, pet. o policzenie lat służby 2488

— Józef, art. rzeźbiarz, pet. o subw. 2951
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Lewicki R.: Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie gospodarza w Chocieńcu R. Lewickiego 4755

Leżajsk gm., pet. w sprawie opłat gm. od napojów spirytusowych 4075
Lgota gm., (ob. Wyżrat).
Liceum żeńskie im. W. Niedziałkowskiej we Lwowie, pet. o subw. 2536
— (ob. Hild. M., Kaplińska H.).

Lichwa: Wniosek p. Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciw lichwie 2317
— (ob. Dolina).

Licznycia narodna, pet. Rady nadzorczej Tow. „Narodna licznycia" we Lwowie o subw. 2447
— Załatw. Rub. III. wyd. budż. . . . . 3847 i 3848

Lidwinowa Stefania, komornica pet. o zapomogę 3654
Liga pomocy przemysłowej we Lwowie, pet o podwyższenie subw. . 2444
Limanowa gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. pow. w Limanowie na zaciągnięcie pożyczki 25.000 K. na budowę drogi: Młynne-Ujanowice — Al. 702 . . 4973

— Pet. Wydz. pow. w sprawie podwyższenia ekwiwalentu za zniesioną prestacyę drogową z 8% na 16% dodatków do podatków bezpośrednich 3533

— Pet. tegoż o przywrócenie prestacyi drogowej w naturze 4170

Lipień Józef, (ob. Zabudowanie potoków).
Lipińska Salomea, wdowa po skrzypku, pet. o zasiłek na r. 1910 . 2445
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3956

Lipnica górna gm., pet. o zwolnienie od prestacyi 3722
Lipnica murowana gm.: Wniosek p. Górskiego i tow. w sprawie utworzenia starostwa w Lipnicy murowanej, pow. Bochnia 2317

Lipowiec gm., pet. o zwolnienie od płacenia myta drogowego w Lubaczowie 4015
— (ob. Dąbrowa).

Lisicka Konstancya, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 4171
Lisieniecki Jan, em. naucz., pet. o zapomogę 2600
— Załatw. Rub. V. wyd. budż. 3950
— tudzież z Al. 704 . . . . . 4985—7

Lisko gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zewoleniu gm. Lisko na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych . . . 3002—21

— Wniosek p. T. Starucha i tow. (nagły) w sprawie klęski posuchy w pow. liskim 2593

— Uzasadnienie nagłości, przyjęcie jej i przekazanie wniosku komisyi 2604
— Wniosek p. A Starucha i tow. (nagły) w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Lisku 4015

— Pet. Wydz. pow. w Lisku w sprawie reklamacyi wojskowych 2443

Stronica

Lisko gm.:
— Pet. Wydz. pow. w Lisku w sprawie funduszu pożyczkowego dla Rad. pow. 2951
— (ob. Drogi, Myta).

Lisko-Węgry, droga, (ob. Drogi).
Lisowice gm. pet. o subw. na budowę cerkwi 4170
— Głos p. T. Cieńskiego z poparciem 4170–1

Literackie Tow. we Lwowie, (ob. Mickiewicza Tow.).
Litwinów gm: Interp. p. Sodomory i tow. do Rządu w sprawie niezatwierdzenia Zwierzchności gm. w Litwinowie przez Starostwo w Podhajcach 3846

Lohińska Serafina, pet. o zapomogę 2530
Lubaczów gm: Interp. p. Kurowca i tow. do Wydz. kraj. w sprawie lustracyi w szpitalu w Lubaczowie 2695
— Pet. tejże gm. w sprawie opłat konsumc od napojów spiryt. 2910
— Pet. tejże gm. o utworzenie Starostwa w Lubaczowie . 2911

Lubaczów-Krakowiec-Mościska, droga, ob. Drogi).
Lubienia gm.: Pet. mieszkańców w Lubieni, osiedlonych na rozparcelowanym obszarze dworskim o utworzenie z nich osobnej gm. pod nazwą „Skołyszówka“ 2775
— Sprawozd. Kom. gminnej 5033–4
— Pet tejże gm. w sprawie kosztów utrzymania Pawła Dumy . 2445
— Załatw. Rubr. III. wyd. budż 3847
Lubieniec Jan, em. naucz., pet. o zapomogę 2488 3533
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950
Lubiniecki Roman, abs. praw., pet. o subwencyę 3157
Lubowidzka Rafaela, (ob. Internat)
Ludkiewicz Ludwik, em. rządca szpit. w Brodach, pet. o podwyższenie emerytury 2445, 3470

Ludoznawcze Tow., pet o subw. na r. 1910 3721
— Subw. na wydawnictwo czasopisma „Lud“. Rubr. V. wyd. budż. 3954
Ludwinów gm.: Pet. mieszkańców o przyłączenie gminy do Krakowa 2694, 3470
— Załatw. z Al. 689 4723–31
— (ob. Kraków).
„**Lutnia**“, Tow. śpiewackie we Lwowie, pet. o subw. 2530
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3956
— Tow. śpiewackie polskie we Wiedniu, pet. o subw. . . 2533
— Tow. muzyczne w Rzeszowie, pet. o subw. 2991
— w Krakowie. Subw. z Rubr. V. wyd. budż 3956
Lutowiska gm.: Pet. Czytelni w Lutowiskach o subw. . . . 2653
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957

Lutowiska-Hoczew, droga, (ob. Drogi).
Lwów gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zmianie granicy m. Lwowa i okręgu Reprezentacyi powiat. we Lwowie przez wyłączenie z obszaru dworsk. Kulparków część II. kilku parcel gruntowych i wcielenie ich do gm m. Lwowa Al. 465 2334
— Sprawozd. Kom. administr. Al. 558 2718
— Wniosek p. Kiweluka i tow. (nagły) w sprawie ruskich szkół ludowych we Lwowie 4485
— Uzasadnienie nagłości: głos wnioskodawcy i p. Lewickiego 4606–7
— Odłożenie głosowania z powodu braku kompletu 4607
— Odrzucenie nagłości 4737

Stronica

Lwów gm.:
— Pet. Reprezentacyi m. Lwowa w sprawie ustawy o Radzie szkolnej krajowej 2485
— Pet. gm. m. Lwowa o subw. na urządzenie „Wystawy miast“ we Lwowie 2735
— Pet. tejże gm. o subw. na kupno obrazów Matejki dla Galeryi miejskiej 2735
— Pet. tejże gm. o zapewnienie gwarancyi kraju dla instytucyi domów warsztatowych i mieszkań ludowych we Lwowie 3083
— Sprawozd. Kom. przemysł. Al 710 5030
— Pet. magistratu m. Lwowa o zmianę art. I. ustawy z dnia 22. czerwca 1867 roku, Dz. u. kr. Nr. 13 3412
— Pet. gm. m. Lwowa o zmianę postanowień ustawy z 18. grudnia 1881 roku. Dz. u. kr. Nr. 48 3787
— Sprawozd. Kom. administr. Al. 683 . . . . . 4506—10
— Pet. tejże gm. o subw. na restauracyę kamienicy Sobieskich 4752
— Pet. mieszkańców przedmieścia gródeckiego we Lwowie o zaprowadzenie dwu ruskich szkół ludowych . . 2691
— Głos p. Lewickiego z poparciem . . . . . 2691—2
— Załatw. Al. 704 4986
— Pet. właścicieli realności gm. Kulparków o wyłączenie z gm. Kulparków, a przyłączenie do gm. m. Lwowa . . 3343
— Pet. Komitetu obrony dzielnicy żółkiewskiej w sprawie przeniesienia torów kolei koło cerkwi św Onufrego. 3344
— Petycye i wnioski w związku z m. Lwowem, (ob.: Akadem. Hromada, Bojan, Bratnia pomoc, Budowlana ustawa. Bursy, Dom ruskich Tow., Dom narodny, Dom techników, Drogi. Echo, Emigracyjne Tow., Felicyanki SS., Filozoficzne Tow, Gimnazyum żeńskie, Gończ O., Gospodarskie Tow., Gruźlicy tępienie, Gwiazda, Harmonia, Hygieniczne Tow., Internaty, Jad Charuzim. Kaczkowskiego Tow., Klub akademicki, Kobiece Tow., Kolonie wakac., Kółka rolnicze, Koło architektów, Kordik J., Kościuszki T. Tow., Kupców Tow., Kursa rolnicze, Leśnicze Tow., Liceum, Lutnia, Mały Światek, Mickiewicza A. Tow. Miłosierdzia Tow., Młodzieży polsk. Tow., Muzeum, Muzyczne Tow., Nadzieja, Naftowe Tow., Nauczyciele, Nauk polityczn. szkoła, Nauki polskiej, Nazaretanki, Ochronki, Opieka, Opieki Dom, Pawła Ap Tow., Pedagogiczne Tow., Podrzutków Zakład, Politechn. Tow., Pomoc szkolna, Pomocy naukowej Tow., Praca kobiet, Propinacyjne sprawy, Proświta, Przyrodników Tow., Ratunkowe Tow., Rodzina, Rodzina i szkoła, Rusk. Tow. pedagogiczne, Rygorozantów Tow., Salomei św. Tow., Sierót przytulisko, Skała, Sokił, Sokół. Sopuch St., Syła, Szewczenki Tow., Szkilna pomicz, Szkoły handlowej Tow., Szkoły Lud. Tow., Teatrów Związek, Techników zjazd, Weterani wojsk., Wysłouchowej M. Tow., Wzajemna pomoc, Zabaw Ruchomych Tow., Zorja,

Stronica

Lwów gm.:
Związek chrześcijańskich robotn., Związek rodzicielski, Związek tow. nauk., Życie).

Lwów-Bełzec, kolej, (ob. Taryfy).
Lwów-Jaworów, kolej, (ob. Koleje).
Lwów-Podhajce, kolej, (ob. Koleje).
Łącko gm.: Wniosek p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu pow. w Łącku. Al. 537 . . . . . 2318, 2556—7
— Wniosek tegoż posła i tow. o utworzenie drugiego Starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego z siedzibą w Łącku . 2318
— (ob. Drogi).

Łączki gm., (ob. Drogi.
Łączki kucharskie gm.: Interp. p. Jedynaka i tow. do Rządu w sprawie niezałatwienia rekursu konkurencyi kościelnej w Łączkach kucharskich 2695
— Odp. Kom. rząd. . . . . 4687—8

Ładniuk Anna, wdowa po naucz., pet. o pensyę 4484
Łahodów gm.: Interp. p. Lewickiego i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego ukonstytuowania się Rady szkolnej miejsc. w Łahodowie 3414
— Interp. tegoż posła i tow. do Rządu w sprawie nierozpisywania wyborów uzupełniających do Rady gm. w Łahodowie 3414
— (ob. Kondratiuk A.).

Łajków przys.: Pet. mieszkańców przysiółka Łajków o utworzonie samoistnej gminy 2535

Łanczyn gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie wyborów do Rady gminnej w Łanczynie 2656
— Interp. p. Sandulaka i tow. do Rządu w sprawie protestu przeciw wyborom Rady gm. w Łanczynie pow. Nadwórna 3722
— (ob. Nauczyciele).

Łańcut gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. pow. w Łańcucie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 2407—9
— Takież sprawozd. o pozwoleniu na pobór w 1910 r. 4855, 4899—4900
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Łańcut na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych 3002-21
— Pet. Rady powiat. w Łańcucie o zmianę rozporządzenia z 15. kwietnia 1899 r. Dz. u. p. Nr. 45 2347
— Pet. Rady powiat. w Łańcucie o utworzenie funduszu do udzielania pożyczek 2347
— Pet. gm. Wierzawice o podział pow. Łańcuckiego na dwa okręgi 3535
— Pet gm. Handzlówki przeciw podziałowi powiatu Łańcuckiego na dwa powiaty 3655
— (ob. Albigowa).

Łapszyn gm.: Interp. p. Tymoteusza Starucha i tow. do Rządu w sprawie niewypłacenia zapomogi gminom Łapszyn i Hinowce pow. brzeżańskiego 325
— Odpowiedź Kom. rząd. 2778

Ławoczne-Smorze, droga, (ob. Drogi).

Stronica

Łazany Kunice, droga, (ob. Drogi).
Łdziany gm., (ob. Drogi).
Łęg, rzeka (ob. Drogi, Melioracye).
Łękawka potok, (ob, Regulacye).

Łęki górne gm: Pet. Sp. oszczędności i pożyczek w Łękach górnych o ułatwienie kredytu w Banku kraj. . . . 3595

Łesin Hnat, absolwent szkoły tkackiej, pet. o subw., ewent. o bezzwrotną pożyczkę na założenie warsztatu 2349

Łętownia gm.: Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi dojazdowej do stacyi kolejowej w Łętowni. Aleg. 538. 2317, 2557

Łobzow gm., (ob. Ochronki).
Łodziński Wiktor Dr.: Pet. Dra W. Łodzińskiego o veniam aetatis . 2816
— Sprawozd. Kom. petyc 4976

Łokietki gm.: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie bezprawnego urzędowania Stefana Zwarycza w Łokietkach 2594

Łomna gm.: Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie założenia sądu pow. w Łomnie pow. Turka, Al. 649 . . 2593, 4021
— Pet. Zakładu wychow.pod op. Rodziny Maryi w Łomnie o subw. 2530
— taż pet. po raz drugi 2773
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. . . . . 3951 i 3953

Łomnica, rzeka, (ob. Drogi).
Łoniowce gm.: Pet. Tow. ochotn. straży pożarnej o subw. . . 3940
Łopatyn gm.: Wniosek p. Sali i tow. (nagły) w sprawie zapomogi dla pogorzelców m. Łopatyna 2609
— Uzasadnienie nagłości, głos p. Sali i Makucha . . . 2683
— Przyjęcie nagłości i odesłanie wniosku do Komisyi . . . 2683
— Sprawozd. Kom. budżet. (ustne) . . . . . 2790—3

Łopianka gm., (ob. Maznyczka S.)
Łopuczańska Marya, wdowa po drożniku, pet. o zaopatrzenie . . 3344
Łopuszański Władysław, em. naucz., pet. o przyznanie emerytury po myśli nowej ustawy 3786

Łopuszany gm.: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie niszczenia frekwencyi w szkole lud. w Łopuszanach przez Radę szkolną okręg. w Zborowie 2735

Łopuszna gm., pet. o kreowanie ruskiego gimn. w Samborze . 3470
Łotocki L., em. nauczyc. pet. o podwyższenie emerytury . . . 243
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7

Łowiecka ustawa:
— Interp. p. K. Lewickiego i tow. do Rządu w sprawie niewydawania przez Starostwo w Rohatynie certyfikatów w celu tępienia dzików i innej szkodliwej zwierzyny 419
— Odpowiedź Kom. rząd. 2539
— Wniosek p. Oleśnickiego o otwarcie dyskusyi nad tą odpowiedzią i uchwała odmowna 2546
— Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie utrudnień przy wydawaniu kart łowieckich 2594
— Zapytanie p. Lewickiego o powody opóźnienia ogłoszenia w dzienniku ustaw kraj. ustawy łowieckiej i rozporządzenia wykonawczego do niej 3379
— Odpowiedź Marszałka 3379

Stronica

Łubzina gm.: Wniosek p. Jedynaka i tow. w sprawie utworzenia przystanku kolejowego dla ruchu osobowego w gm. Łubzina 2994

Łucki Piotr, pet. o zapomogę 2488
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

Łukańczuk Teodor, (ob. Dwornik A.)
Łukowica gm pet. o kreowanie ruskiego gimnazyum w Samborze 3470
— Pet. mieszk. gminy o zabudowanie potoku Łukowska rzeka . 3414
— Załatw. z Al. 665 4324
— (Ob. Regulacye).

Łukowiec gm., pet. o utworzenie Sądu pow. w Bukaczowcach . . 2443
Łukowiec Wiszniowski: Sprawozd. Wydz. kraj. o utworzeniu z rozparcelowanej posiadłości tabularnej w Wiszniowie osobnej gminy administracyjnej pod nazwą Łukowiec Wiszniowski Al 589 2865

Łukowska rzeka, potok, (ob. Łukowica)
Łukowski Jan, naucz., pet. o zaliczkę na płacę lub zapomogę . . 878
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4986—7
Łysaków gm., (ob. Breń osuchowski).
Łyseńki M., im. Tow. (ob. Muzyczne Tow.)

Maciałkowa Marya, wdowa po naucz., pet. o pensyę wdowią . . 2485
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950
Maciecha Marya, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 2951
Macierz polska fundacya: Subw. na wydawnictwa dzieł i peryodycznych pism ludowych. Rubr. V. wyd. budż. . . 3953
Macierz szkolna (ob. Cieszyn).
Maciuk Kość: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie postępowania dyscyplinarnego przeciw Kościowi Maciukowi, naucz. w Długiem 2995

Macoszyn gm.: Interp p. Sandulaka i tow. do Rządu w sprawie konkurencyi na restauracyę budynków plebańskich w Macoszynie 2995

Macyn wielki gm.: Pet. tejże gm. i Rady szkoln. miejs. o zarządzenie budowy szkoły 2601

Madeyska Kazimiera, wdowa po prym. szpit. w Przemyślu pet. o podwyższenie pensyi 2351
— Załatw. Rubr. III. wyd. budż. 3847

Madurowicz M. Pet. Wydz. kraj. z pet. praktykanta koncept. M. Madurowicza o veniam studiorum 2536
— Sprawozd. Kom. petycyjnej . . . . . 4852—3

Magierów gm., pet. o kreowanie Sądu w Magierowie . . . 3655
— Pet. komitetu cerkiewnego w Magierowie o subw. na budowę cerkwi 4362

Majdan gm.: Pet. tejże gm. w sprawie wypasu bydła w lasach kameralnych 2345
— Pet. tejże gm. o zwolnienie od zobowiązania na utrzymywanie nauczyciela 4265

Majdan ad Lipowce, przysiółek, pet. jego mieszkańców o utworzenie samoistnej gminy 2815
Majerski Jan Feliks, pet. o subw. na dokończenie nauki śpiewu . 3468
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
Maksymowicz Stefan, (ob. Rzeczyczany).
Malczos Julian, naucz., pet. o policzenie lat służby 4484

Stronica

Malechów gm., (ob. Sokół).
Malinie gm.: Pet. tejże gm. o wprowadzenie sądow polubownych 2484
Malinka Leon, em. naucz., pet., o przyznanie dodatku pięcioletniego 2443
Mała gm.: Interpelacya p. Jedynaka i tow. do Rządu w sprawie gospodarki lasem parafialnym w Małej 3722
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 4971—2
Małoletnich ubogich Zakład, (ob. Iwonicz).
Mały Światek: Pet. Redakcyi „Małego Światka“ we Lwowie o subw. . 2599
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3954
— (ob. Kuliki).
Maniowski, sekretarz Starostwa, (ob. Horyhlady).
Manipulacyjny Oddział etatu Wydziału kraj., (ob. Etat).
Mann Józef, pet. o subw. na kształcenie się w śpiewie . . . 3595
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
Mapa Polski, (ob. Pedagogiczne Tow.).
Marcinkiewiczowa Stanisława, wdowa po adjunkcie Wydz. kraj. pet. o pensyę 4680
Marcówka gm.: Pet. mieszkańców gm. Marcówki w sprawie przywozu bydła z Rumunii 2909
Marczuk Dmytro, naucz., pet. o zasiłek 3413
Marczyński Roman, właściciel fabryki wódek w Półwsiu zwierzynieckiem, pet. o wynagrodzenie z powodu przyłączenia gminy do Krakowa 2345
Markiewiczowa Leokadya: Pet. o przyznanie pensyi wdowiej . 246
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950
Markowa gm. pet. w sprawie prestacyi szkolnej 2862
— Pet. tejże gm. o uwolnienie od płacenia należytości na akuszerkę 2862
Markówka gm.: Interpelacya p. Makucha i tow. do Wydz. kraj. i do Rządu w sprawie gospodarki gminnej w gm. Markówka 3846
— (ob. Rehberg).
Markowska Józefa, wdowa po śp. Władysławie Markowskim, pet. o udzielenie bezzwrotnej zapomogi 2346
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. 3946
Martynów gm., (ob. Koleje).
„Marya“, internat, (ob. Humeniuk M., Internaty).
Maryampol gm.: Pet. SS. Miłosierdzia w Maryampolu o subw. na budowę szpitala 2486
— Załatw. Rubr. III. wyd. budż. 3847
— (ob. Drogi).
Matecka Seweryna, wdowa po dyetaryuszu Wydziału kraj., pet. o zapomogę 2485
Matejki Jana, dom w Krakowie: Subw. Rubr. V. wyd. budż. . . . 3955
Matejki Jana obrazów zakupno, (ob. Lwów).
Matkowski Władysław, (ob. Drogi).
Matołków (dla) Zakład, (ob. Iwonicz).
Matwijów Mikołaj, pet. o przyjęcie kosztów leczenia sieroty w Kulparkowie 3721
Matysiak Wojciech, naucz., pet. o pięciolecie 2991
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Stronica

Maznyczka Stefan: Interp. p. Kurowca i tow. w sprawie pokrzywdzenia gospodarza w Grabowej Stefana Maznyczki przez zarząd dóbr w Łopiance 4265

Mazurkiewicz Rozalia, wdowa po naucz., pet. o emeryturę . . . 2616
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950
— Wasyl, pet. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów leczenia syna Łucia w szpitalu w Husiatynie . . . . . 3412—3

Medwecka Władysława, wdowa po naucz., pet. o zapomogę . . . 4134

Medynia głogowska gm., (ob. Drogi).

Melioracye rolne: Sprawozd. Wydz. kraj. o melioracyach. Al. 489 . . 2371
— Sprawozd. kom. gosp kraj Al. 665 4269
— W rozprawie ogólnej głosy: pp: Kurowca (z wnioskiem rezolucyi dodatkowych), Bojki (z wnioskiem rezolucyi, Marjewskiego (z wnioskiem rezolucyi), Witosa, Pawlewskiego, Sodomory, Winniczuka, Starzyńskiego: uchwalenie zamknięcia rozprawy . . . . . 4269—97
— Głosy mowców generalnych pp.: Lewickiego i Kędziora (z wnioskiem dodatk. rezolucyi) . . . . . 4297—306
— Głos p. Kurowca dla sprostowania faktu . . . . 4306—7
— Głos sprawozdawcy Gorayskiego 4307
— W rozprawie szczegółowej: uchwalenie wniosku I. Kom. bez rozprawy 4308
— W rozprawie nad wnioskiem II: głosy pp. Tertila (z wnioskiem rezolucyi), Sandulaka i sprawozdawcy Gorayskiego: uchwalenie wniosków Kom. . . . . 4308—10
— Uchwalenie 12 projektów ustaw . . . . . 4310—23
— Uchwalenie reszty wniosków Kom. bez rozpraw . . . 4323—4
— Tu załatwione petycye: (ob. Adamczyk, Czerniawa, Filipowce, Łukawica, Młynne, Podegrodzie, Roztoka, Ruda, Stryj, Swidnik, Zalipie).
— Sprawozd. Wydz. kraj. o udzielaniu bezprocentowych pożyczek na osuszanie i drenowanie gruntów Al. 491 . . 2373
— Sprawozd. Wydz. kraj. o podwyższeniu wałów ochronnych rzeki Łęgu w powiecie Tarnobrzeskim. Al. 542 . . 2656
— (ob. Drenowanie gruntów).
— (ob. Dozorców drenarskich kurs).
— (ob. Regulacya rzek).
— (ob. Sambor).

Melioracyjne Biuro kraj.: Wydatki na personal. Rubr. II. wyd budż. . . 3846

Melioracyjny kredyt (ob. Drenowanie gruntów).

Mełechowa Emilia, wdowa po naucz. odmowa, Al. 651 . . . 4161—2

Mełunyk Szymon, (ob. Pisarze gm)

Miasta mające prawo propinacyi, (ob Propinacyi prawo).

Mickiewicza Adama im. literackie Tow. we Lwowie, pet. o subw. na wydawnictwa 3535
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3954

Mickiewicza Adama im. bursa, (ob Bursy).
— im. Czytelnia, (ob. Czytelnia akademicka).
— im. Dom, (ob. Dom akademicki).
— im. Uniwersytet, (ob. Uniwersytet).

Miedzińska Paraszkiewicz, pet o subw. 3845

Mieckarz Michał i tow. pet. o subw. z powodu pożaru 3413

Miękisz nowy gm., (ob. Korzenica).

Stronica

Mielec gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprez. powiat. w Mielcu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 2409—10
— Takież sprawozd. o poborze na r. 1910 . . 4855, 4900—2
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gminie Mielec na pobór w r. 1910 wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich . . . . . 4983—5
— Pet. gm. Mielca o zaprowadzenie sądów polubownych . 2349
— Pet. tejże gm. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu . . . 2352
— Pet. gm. Mielca i okolicznych w sprawie wprowadzenia gminnych urzędów rozjemczych 4044
— Petycye o utworzenie Sądu obwodowego w Mielcu: (ob. Babula, Błonie, Breń osuchowski, Brzyście, Chorzelów, Chrząstów, Cyranka, Czajkowa, Dulcza mała, Golejów, Górki, Grochowce, Hohenbach, Księżnice, Piechoty, Pień, Pławo, Płuty, Podleszany, Przecław, Rożniaty, Ruda, Rzemień, Rzędzianowice, Rzochów, Schönanger, Surowa, Szydłowiec, Toporów, Wojsław, Wola mielecka, Wola pławska, Wola wadowska, Zdziarzec).
Mielecki Józef, b. naucz., odmowa zaopatrzenia Al. 651 . . . 4161—2
Mielnicz gm., pet. o koncesyę do pobierania opłat mytniczych 2993
Mielnikiewicz Aleksander, b. naucz, odmowa zaopatrzenia. . 4161—2
Mierowa Hr. Helena: Sprawozd. Wydz. kraj. o zmianie aktu darowizny uczynionej przez Helenę hr. Mierową na rzecz kraju — Al. 461 . . . . . 2330—1
— Sprawozd. Kom. budżet. Al. 561 . . . . . 2755—7
Mierzwiński Jan, b. inż. drogowy, pet. o wyznaczenie mu emer. lub przyznanie odprawy w kwocie 1800 K. 2485
Mieśniowska Katarzyna, naucz., pet. o policzenie lat służby . 3595
Mieszkań reformy Tow., (ob Wiedeń).
— drożyzna, (ob. Drożyzna).
Mieszkania ludowe, (ob. Lwów).
Mikliborc Dr Jan, lekarz okręg, pet. o veniam aetatis . . . 4265
Mikłasiewicz Michalina, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2485
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Mikołaja św. bursa, (ob. Bursy).
— św. bractwo, (ob. Ochronki).
— św. instytut, (ob. Ruskie Tow. Pedag.).
— św. Tow. (ob. Tarnopol).
Mikołajów (nad Dniestrem), gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie ukonstytowania Rady gm. w Mikołajowie nad Dniestrem 2775
Mikołajowica gm., (ob. Regulacye).
Mikulińce gm.: Rata poż. dla pogorzelców: Rubr. IV. wyd. budż. 3946 i 4121
Milerowicz Wanda, pet. o zapomogę 2531
Milówka gm., (ob. Drogi).
Milska Helena, em. naucz., pet. o pięciolecie 2734
Miłocin: Niższa szkoła rolnicza, (ob. Rolnicze szkoły).
Miłosierdzia Towarzystwo pod Opatrznością we Lwowie, pet. o subw. 2733
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3945 i 4121
Miłosierdzia SS. św. Wincentego a Paulo we Lwowie: Subw. stała. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3946 i 4121
— (ob. Siostry),

Stronica

Miłowań, Szkoła gospodarska, (ob. Proświta).
Minczakiewicz Eliasz, dyak, pet. o przyznanie roczn. płacy 600 Kor. 2993

Ministerstwo robót publicznych: Wniosek p. Starzyńskiego i tow. w sprawie powiększenia etatu personalu technicznego w Namiestnictwie, tudzież pomnożenia liczby referentów, znających język polski w ministerstwie robót publicznych — Al. 646 . . . . . 3596, 4018

— Wniosek p. Kiweluka i tow. w sprawie pomnożenia etatu personalu technicznego w Namiestnictwie, tudzież pomnożenia liczby referentów, znających język ruski w ministerstwie robót publicznych . . 4015, 4135

Mirkowska Seweryna, odmowa zaopatrzenia — Al. 651 . . . 4161—2
Mizuń gm.: Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie zabraniania włościanom z Mizunia wypasu owiec w lasach kameralnych 2594

Miżynice gm., (ob. Drogi).
Mleczarska szkoła w Rzeszowie, (ob. Mleczarstwo).
Mleczarsko-gospodarski Związek, (ob. Stryj).
Mleczarstwo: Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa. Al. 482 . . . 2362—7

— Wniosek p. Skarbka i tow. z wezwaniem do Rządu o udzielenie z funduszu przeznaczonego na popieranie hodowli i zbytu bydła Wydziałowi kraj. 100.000 K. rocznie na popieranie mleczarstwa. Al. 639 3408, 3790
— Rozprawa nad przekazaniem wniosku Kom. . . . . 3790—6

Młodzież: Zasiłki na kształcenie się w sztukach i naukach: Ryczałt: Rubr. V. poz. 82. budż. wydatków na rok 1910 3955
— Petycye o zasiłki na kształcenie się:
a) w muzyce i śpiewie: (ob. Adamczak W, Bieńkowska M. B., Borawa P., Bukowski T., Bulas J., Calvas Długoszowska S., Chybiński A. Dr., Frączkowska A., Gache E., Gembarzewska J. .Gerżabek J., Grzywieński A., Konicz F., Kretowicz J., Majerski J., Mann J., Morecki M., Niedzielski K., Nowakówna Z., Pielecka O., Poźniakowa I., Rosenblum L., Schlezynger C., Schlezynger M. Schulc T., Wyszatycki S., Zięba J., Żulińska Ł.)

b) w malarstwie: (ob. Abgarowicz S., Barwiński R, Bucmaniuk I., Chmielowska M., Ciesielska J. S., Dobrowolski O., Doubrawa E., Felsztyński S., Gilatowska M., Holzmüller J., Karpińska M., Klochowicz J., Kosik J., Kraskowska L., Przybyła F., Ruffer J., Rychter-Janowska B., Simonowicz H., Stroiński J., Świtalska M., Szymusik T. M., Wełyczkowska I., Wodyński J. M., Zabokrzycki A.)

c) w rzeźbie: (ob. Kurczyński St, Kucharczyk F., Gąsienica S., Lewicki J., Szczepkowski J.)

Młodzieży handlowej stow,, (ob. Kupców stow)
Młodzieży polskiej im. Jana Kilińskiego Tow. we Lwowie, pet. o subw. 2486
Młynne gm.: Pet. gminy w sprawie zabudowania potoków górskich 2993
— Załatw. 4324
— (Ob. Regulacye).

Młynne-Ujanowice, droga, (ob. Limanowa).

Stronica

Młyński Józef, właść. fabryki kafli w Starym Sączu pet. o bezprocent. pożyczkę 2351

Młyny: Interp. p. Witosa i tow. do Rządu w sprawie odszkodowania za usunięcie młynów 2995

Mochnacka Emilia, pet. o kwartał pozgonny po ś. p. córce Jadwidze Kubesiowej nauczycielce 4512

Moczerniuk Mikołaj, (ob. Pisarze gm.).

Moderówka gm., pet. w sprawie budowy szkoły 4578

Modła Zofia, (ob. Suchowole).

Mokre gm.: Interp. p. Krężla i tow. do Rady szkoln. kraj. w sprawie wyborów do Rady szkolnej miejsc. w Mokrem, pow. Pilzno 4754

Mołczanówka gm.: Interp. p. Kiweluka i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego wprowadzenia polskiego języka wykładowego w szkole lud. w Mołczanówce 4971

Momut Wincenty, em. naucz., pet. o pięciolecie 29 9

— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7

Monasterzyska gm.: Pet. gm izraelickiej w Monasterzyskach o subwencyę na budowę synagogi 3083

— (ob Nauczyciele).

Monicowa Teofila, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 2951

— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7

Moniuszki im. Tow. muzyczne w Kołomyi. Subw. Rubr. V. wyd. budż 3956

— w Stanisławowie. Subw. Rubr. V. wyd. budż. 3956

Morawska Ostrawa: Pet. Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie o subw. 2614

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957

Morawsko gm.: Pet. Związku katolicko-społecznego w Morawsku o zamykanie szynków w niedziele i święta . . . 3844

— Pet. tejże gm. o zniesienie prestacyi na szkołę . . 4578

Morecki Maurycy, oficyał sądowy, pet. o subw. dla córki na studya gry na fortepianie 3940

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Mortko Tomasz, (ob. Kuźniarz W.).

Moscicki Franciszek, b. dozorca w Zakładzie kulparkowskim, pet. o dar z łaski 2614

— Załatw. z Al. 632 3865

Mościska gm.: Wniosek p. Skwarki i tow. w sprawie założenia w Mościskach i w Sądowej Wiszni składów drzewa materyałowego i opałowego z lasów kameralnych Al. 703 . . . . . 4578, 4973—4

— (ob. Sokół).

Mościska — Krakowiec — Lubaczów, droga, (ob. Drogi).

Mościska — Rudki, droga, (ob. Drogi).

Mossoczy Adela, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie pensyi . 2773

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż 3950

Mostów budowa, (ob. Drogi).

Mosty Wielkie gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Mosty Wielkie na pobór opłaty gminnej za psy . 2817—20

— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Mosty Wielkie na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych . . . 3002—21

Mosty Wielkie — Wulka Mazowiecka, droga, (ob. Drogi).

Stronica

Moszczenie gm.,, pet. o subw. z powodu klęsk element. . . . 2691
— Pet. tejże gm. o przyjęcie nieletniego dziecka Maryi Bernadzik na fundusz sierocy 2692

Moszkowce gm., (ob. Drogi).
Moszyński Henryk, naucz., pet. o pięciolecia 2651
Mowica gm., (ob. Dołha Kałuska).
Mroczko Rozalia, em. dozorczyni chorych zakł. w Kulparkowie, pet. o zapomogę 2530
— Załatw. z A. 632 3865

Mrozowice gm., pet. o kreowanie rusk. gimn. w Samborze . 3470
Mściwujewska Zofia, z domu Popiel, naucz., pet. o policzenie lat służby 2535
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Mszana dolna — Myślenice — Wieliczka, kolej, (ob. Koleje lokalne).

Mucha Teofil, naucz., pet. o policzenie lat służby 1061
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Mukaczyńska Petronela, em. naucz., pet. o podwyższenie pensyi . 1782
Muszkatówka gm.: Interp. p. T. Starucha i tow. do Rządu w sprawie gospodarki zwierzchności gm. w Muszkatówce, pow. Borszczów . 4423

Muzea techniczno-przemysłowe, (ob. Rzeszów).
„Muzeum“, czasopismo: Pet. zarządu główn. Tow. naucz. szkół wyższych we Lwowie o subw. na czasop. „Muzeum“ . . 2862
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3954

Muzeum narodowe, (ob. Przyrodników Tow).
Muzeum przemysłowe, (ob Rzeszów).
Muzeum szkolne polskie we Lwowie: Pet. o subw. 2444
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3954

Muzeum tatrzańskie: Pet. zarządu Tow. w Zakopanem o subw. na budowę gmachu 2446
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957

— Pet. Muzeum tatrzańskiego, Kraków, o subw. . . 2695
Muzyczne Tow. w Jarosławiu: Subw. Rubr. V. budż. wydatk. . . 3956
— Tow. w Krakowie: Subw. Rubr. V. budż. wydatk. . . 3955
— galicyjskie Tow. we Lwowie. pet. o podwyższenie subw. . 3269
— pet. tegoż Tow. o subw. na cele konserwatoryum . . . 3533
— Subw. na budowę własnego domu: Rubr. V. budż. wyd. . . 3955
— Tow. im. Łyseńki we Lwowie, pet. o subw. . . . 2351
— Tow. miejskie we Lwowie, pet. o subw. 2600
— Załatw. Rubr. V. budż. wydatk. 3955
— Tow. w Samborze: Subw. Rubr. V. budż. wydatk. . . . 3956
— inne Tow. muzyczne, (ob. Brody, Sambor, Tarnopol, Tarnów).
— (ob. Harmonia).

Muzyczny instytut w Krakowie, pet. założycieli o subw. . . . 2347
— Załatw. Rubr. V. budż. wyd. 3956
— instytut wyższy, Tow. we Lwowie: Subw. Rubr. V. budż. wydatk. 3956
Mużyłowice gm.: Pet. mieszkańców o założenie rusk. gimn. w Jaworowie 2735
Müller Józef: Interp. p. Sandulaka i tow. do Rządu w sprawie nadużyć i złej gospodarki gminnej burmistrza w Nadwórnie Józefa Müllera 4076
Mykietynowa z Zakrzewskich Zofia, wdowa po st. naucz., pet. o jednorazową zapomogę 2348
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

Stronica

Myślenice gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezentacyi powiat. w Myślenicach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 70.000 Koron na pokrycie kosztów budowy dróg — Al. 624 3378
— Sprawozd. Kom. administr. — Al. 681 . . . . . 4500—3
— Pet. w sprawie zasklepienia kanału na Stradomiu . 2950
— Pet. Wydz. pow. w Myślenicach o utworzenie funduszu pożyczkowego dla Rad powiat. 2774
— (ob. Bursy, Opłaty konsumcyjne).

Myta: Sprawozdania Wydz. kraj. i uchwały przyznające pobór myt:
— 1. Wydz. powiat. w Lisku na drodze Olszanica-Ropienka . . . . . 2563—65
— 2. Wydz. powiat. w Samborze od mostu na rzece Strwiążu w Babinie . . . . . 2565—8
— 3. Radzie powiat. w Sokalu na drodze powiat. Sokal-Uhrynów . . . . . 2568—71
— 4. Obszarowi dworsk. w Kościelnikach od przewozu przez Dniestr w Kościelnikach . . . . . 2571—78
— 5. Obszarom dworsk. w Snowidowie i Piotrowie od przewozu przez Dniestr między Snowidowem a Piotrowem 2578 84
— Wnioski w sprawach myt:
— Wniosek p. Długosza i tow. o zniesienie myt na drodze krajowej Konieczna-Gorlice 2593
— Petycye w sprawach myt:
— (ob. Dąbrowa, Halicz, Lipowiec, Mielnicz, Nowy Targ, Śniatyn).
— (ob. Skulski J.).

Nabak Hilary, naucz., pet. o policzenie lat służby 2535
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Nadiatycze gm: Wniosek p. Senyka i tow. (nagły) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Nadiatycze, pow. Żydaczowskiego . 3408
— Uzasadnienie nagłości: głos p. Senyka i T. Starucha . 3463—4
— Uznanie nagłości i przekazanie wniosku komisyi 3464
— Załatw. przy Rubr. IV. budż wyd. 4121
— (ob. Regulacye).

Nadorożniów gm.: Interp. p. Lewickiego i tow. do Rządu w sprawie bezprawnego zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w Nadorożniowie w szkole lud. 3271

Nadużycia władzy, (ob. Gminne sprawy, Kałusz, Robotnicy rolni, Szkolne stosunki).

Nadużycia władz skarbowych, (ob. Trybuchowce).
— żandarmów pruskich, (ob. Robotnicy sezonowi)

Nadwórna gm.: Dotacya na umorzenie pożyczki na budynek szpitalny: Rubr. III. budż. wyd. 3848
— Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie nadużyć Rady szkolnej okręgowej w Nadwórnie 4971
— Pet. Wydz. pow. w Nadwórnie w sprawie reklamacyi wojskowych 2487

Stronica

Nadwórna gm.:
Pet. rusk. Tow. pedag. w Nadwórnie o założenie szkoły średniej w Nadwórnie lub w Delatynie 2951
— Pet. Rady szkoln. m. Nadwórna w sprawie konkurencyi na budynek szkolny 3269
— Pet. mieszkańców m. Nadwórna o utworzenie szkoły gimnazyalnej lub realnej 4754
— Petycye o założenie gimn. w Nadwórnie: (ob. Jabłonka, Krzywiec, Rakowa, Starunia).
— (ob. Müller.

Nadzieja, pierwsze gal. stow. głuchoniemych we Lwowie pet. o subw . . 2599
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. 3946
— Subw. stała. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3946 i 4121

Nadziejów, gm. (ob. Fediow S.).
Nafta: Wniosek p. Długosza i tow. sprawie bezpośrednich podatków osobistych w zastosowaniu do przemysłu surowca ropnego 3156

Naftowa stacya doświadczalna, (ob. Politechnika).
Naftowa ustawa, (ob. Oleje ziemne).

Naftowe kraj. Tow. we Lwowie, pet. w sprawie dat statystycznych . 2602
— Pet. tegoż Tow. w sprawie podatków 2602
Naftowy przemysł, (ob. Podatki).
Naganowski Mieczysław, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2616
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Nagórecki Kazimierz, (ob. Stryj).
Nalepińska Klara, przeł. SS. Kapucynek, (ob. Ochronki).
Należytości spadkowe, (ob. Spadkowe należytości).

Naływajko Szymon, kierown. szkoły, pet. o przyznanie 2 lat służby szkoln., 3 lat wojska i dodatku pięcioletniego . . 2443
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
— Jakób, b. naucz., pet. o pensyę 4578

Namiestnictwo: Interp. p. Krężla i tow. do Rządu w sprawie załatwiania spraw przez Namiestnictwo we Lwowie . . . 2994
— (ob. Techniczny personal).

Napisy ruskie na biletach kolej., (ob. Ruski język).
— na budynkach publ., (ob. Ruski język).

Narajów gm.: Interp. p. Lewickiego i tow. do Rządu w sprawie języka wykładowego w szkole lud. w Narajowie. pow. brzeżańskiego 4971

Narodna licznycia, (ob. Licznycia).
Narol gm.: Pet. gm. m. Narola o subw. z powodu gradobicia . . 2653
— Pet. gm. m. Narola z zażaleniem na starostwo w Narolu w sprawie zakazu wypuszczania trzody chlewnej . 2654

Narol-Niemirów, droga, (ob. Drogi).
Nart nowy gm.: Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie nowej klasyfikacyi gruntów w Narcie starym i nowym Al. 672 . 2593, 4423—4
— (ob. Drogi).

Nart stary gm., (ob. Drogi, Nart nowy).
Nasalski Julian, em. prof. pet. o subw. na wydawnictwo . . . 2351
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3956

Stronica

Naściszowa gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o przymusowem wcieleniu gm. Chruślica do gm. administr. Gołąbkowice, tudzież o wydzieleniu przysiółka Roszkowice ze związku gm. Gołąbkowice, a wcieleniu do gm. Naściszowa Al. 618 . . . 3374

Nasiona, (ob. Handel).

Nasiuta Piotr, (ob. Cybuch R.).

Nastasów gm. (ob. Drogi).

Nastasów-Konopówka droga, (ob. Drogi).

Nauczyciele ludowi:

— Sprawozd. Wydz. kraj. o petycyach nauczycieli i nauczycielek tudzież wdów po nauczycielach i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej dodatków pięcioletnich i t. p. Al. 514 2495

— Sprawozd. Kom. budżet. Al. 651 . . . . . 4160—62

— W rozprawie ogólnej głosy: pp: Wasunga (z wnioskiem dodatkowego kredytu, jako ryczałtu do dyspozycyi Wydziału kraj.) i sprawozdawcy: Kozłowskiego: Uchwalenie wniosku Komisyi i wniosku p. Wasunga . . . . . 4160—2

— Petycye i wnioski tu załatwione (ob: Androchowicz Aniela, Androchowicz Antonina, Barzycki L., Bernowska M. Bielowska Br., Bilikowski J., Buglowa H., Car G, Dąbrowska B., Dąbrowska M., Derszek J, Dubówna, Ehrlich Herz, Firliciński St, Fuczek K, Gabryelska W., Gerstmann L., Hołejkowa, Janikowska M., Kawska M., Krall J., Kummer M. ks., Mełechowa E., Mielecki J., Mielnikiewicz, Mirkowska S., Nowak, Odlewana L., Połomska, Pomastkowa, Prokopowiczówna, Rączkowa, Reiss A., Schrottmannówna, Singer M., Skibowa B., Sławska P., Soczyński J., Staroniakowa, Świątkiewicz P., Szerniska, Szyper W., Tytor J., Wiązowski J., Zieliński J., Żaki J.)

— Sprawozd. Kom. Szkolnej o petycyach nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, względnie o podwyższenie wyznaczonej emerytury. Al. 653 . . . . . 4174—4181

— W rozprawie głosy: pp. Skwarki (z wnioskiem rezolucyi), Makucha (z poprawką do wniosku Kom.) i sprawozdawcy: Bandrowskiego: Uchwalenie wniosków Kom. . . . 4174—4181

— Petycye tu załatwione (ob. Anger Józefa, Aptekarska K., Bamborowicz T., Bielczykowa M., Bieńkowska B., Biłokur D. Bobiński Fr., Czabak Ł., Czaykowski B.,

— Czupkowa Ant., Daciowa Anna, Dobrowolski J., Dolinka J., Drozdowski W., Fedorowicz Al. Ferusowa, Filar J. X., Finik M., Foksowa M., Frączkiewicz J., Furmanik, Giergielowa J., Gocko M, Godlewski A., Górska S., Grodzka A., Hablowa M., Horszer E., Jachimowski A., Jaworski J., Jurkowski J., Kajetanowicz Z., Kasyanowa E., Kich J., Kłapa F., Kochaj St., Kolbiarz B., Kołodziejczyk Fr., Konowalcowa M., Kotlarczykowa E., Kozicki M., Krajewska Franc., Kratzerowa, Krzyżanowski Jan, Krzyżanowski Józef, Krzyżanowska N., Lercel H., Lewandowski A., Lewicka M., Matysiak W., Miklasiewiczówna, Mściwujewska Z., Mucha T., Mukaczyńska P., Nabak H., Naganowski M., Naływajko S., Niżankowski M., Nowak

Stronica

Nauczycie'e ludowi

Andrzej, Ogonowska M., Pezdańska W.. Piszklewicz T. Planecki J., Posacki, Posochowski, Rąbowa Z., Reif A., Romańska M., Różycki J. G., Sikorska A., Ślusarczyk Ant., Sobolski J., Starzecki E., Stawiarski A.. Sydoczyńska Z., Świdzińska L., Szałach M., Szlenkiewicz Kl., Szulik B., Szulmanówna E., Szytkiewicz, Tatarówna M., Toepperówna Z., Warocka K., Willimkowa M., Wiszomirski M., Witkowicka, Wityńska, Władyka W., Włodkowa K., Wolańska S., Zacharjasiewicz J., Zarytkiewicz D. X., Ziółkowski S.).

— Sprawozd. Kom. Szkolnej w sprawie petycyi nauczycieli i nauczycielek, jakoteż gmin i Rad szkolnych Al. 704 . . . 4985—7

— Petycye nauczycieli i nauczycielek tu załatwione, (ob. Bobiński Fr., Chołyniecki X. C., Cześnikiewicz, Fornaglowa, Gergovich, Harasimowicz L., Hostynka St., Janiszewski W., Jaroń St., Kondratowicz T., Kondratowiczówna, Kozankiewicz, Krupa J., Kurkowa, Lisieniecki J., Łotocki L., Łukawski Jan, Maniek Marya, Monicowa T., Momut W., Ochnicz O., Paniczewska P., Przybyś, Sawicka T., Schätzel Ida, Siciński M., Stiasny J., Strzelecka S., Tchórzewska B., Wisłocka Fr., Witwicki J., Zasadnianka, Zielińska Józefa).

— Petycye gmin i innych osób tu załatwione: (ob. Brzostek, Jankowa, Josephsberg, Kaplińska, Lednica niemiecka, Lwów, Niżankowice, Rosolna, Starasól).

— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprzyjmowania na posady nauczycielskie ruskich kandydatów 2995

— Interpelacye w sprawach nauczycieli, (ob. Hawlicki, Maciuk K., Notz, Nykolak D.)

— (ob. Szkolne sprawy, Szkolne stounki).

— (ob. Pragmatyka).

Petycye ogólne w sprawach nauczycielstwa:

— Pet. kraj. wiecu naucz. ludow. z r. 1907 w sprawie pożyczek na budowę tanich mieszkań 2694

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

— Pet. grona naucz. w Sokalu w sprawie reorg. szkół . . . 4075

— Pet. emerytów naucz. szkół lud. pow. kołomyjskiego o podwyższenie płac emeryt. . . . . 2444—5

— Załatw. Al. 683 . . . . . 4174—81

— Pet Komitetu emerytów i emerytek nauczyc. w Krakowie w sprawie ustawy szkolnej 2484

— Załatw. Al 653 . . . . . 4174—81

— Pet. komitetu kraj. Wiecu naucz. ludow we Lwowie w sprawie dodatku drożyźnianego 2598

— Pet. kraj. Wiecu naucz. o zniżenie lat służby . . . 2601

— Pet. Wiecu o przyznanie naucz. ludow. 4 rang najniższych urzędn. państw. 2601

— Pet. Wiecu naucz. o organizacyę szkół 2601

— Pet. Wiecu naucz. o zniesienie kursów wakacyjnych dla nieukwalifikowanych nauczycielek 2601

Stronica

Nauczyciele ludowi:

— Pet. Wiecu w sprawie zaliczek na płace . . . . 2601—2
— Pet. Wiecu o podwyższenie zaopatrzenia emerytów, wdów i sierot 2602
— Załatw. Al. 653 . . . . . 4174—81
— Pet. Komitetu emerytów i emerytek naucz. z całego kraju w sprawie ustawy szkolnej 2616
— Załatw. Al. 653 . . . . . 4174—81
— Pet. kraj. Wiecu naucz. w sprawie pożyczek na budowę tanich domów 2694
— Pet. nauczycielstwa wydz. z miast całego kraju o podwyższenie płac 2694
— Pet. gm. m. Krakowa w sprawie podniesienia płac naucz. tymczas. 2695
— Pet. kraj. Wiecu naucz. z r. 1907, Lwów w sprawie polepszenia bytu naucz. tymcz. 3271

Petycye nauczycielstwa o przyznanie dodatku na mieszkanie:

— Pet. nauczycielstwa we Lwowie o podwyższenie dodatku na mieszkanie 3721
— Pet. grona naucz. w Kosowie o wyższy dodatek na mieszkanie 2863
— Pet. grona naucz. w Perehińsku o przyznanie dodatku naucz. 3412
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4986—7
— Pet. Wydziału wykon. Wiecu naucz z r. 1907 o dodatki pięcioletnie 2992

Petycye nauczycielstwa o zaliczenie do wyższej klasy płac:

— Pet. Rady szkoln. miejsc. w Borku fałęckim o zalicz. do II. kl. płac 2533
— Pet. gm. Boryław o zalicz. do II. kl. płac naucz. 2774
— Głos p. Zamoyskiego 2774
— Pet. grona naucz. w Borysławiu o zalicz. do II. kl. płac naucz. 4752
— Pet. grona naucz. w Brzeźnicach o zalicz. do III. kl płac . 2734
— Pet. nauczycielstwa m. Chrzanowa o przydziel. do II. kl. płac 2444
— Pet. grona naucz. w Czortkowie o zalicz. do II. kl. płac 4752
— Pet. nauczycielstwa w Dębicy o przydziel. do II. kl. płac . . 2351
— Pet. grona naucz. w Dolinie o zalicz. do II. kl. płac . . . 3655
— Głos p. Cipsera z poparciem 3655
— Pet. naucz. w Dublanach o przydziel. do II. kl. płac . . 2444
— Pet. zarz. szkoły lud. w Gorzowie o posunięcie do III. kl. płac 2814
— Pet. grona naucz. w Janowie o przenies. do III. kl. płac . 4098
— Pet. grona naucz. w Jodłowej o przydziel. do III. kl. płac . . 2911
— Pet. nauczycielstwa w Kołomyi o zalicz. do III. kl. płac . . 2691
— Pet. nauczycielstwa w Krzywczycach o podwyższenie płac . 3342
— Pet. naucz. w Łanczynie o zalicz. do III. kl. płac . . . 2653
— Pet. naucz. Monasterzyskach o zalicz. do II. kl. płac . . 2349
— Pet. nauczycielstwa m. Podgórza o zrównanie z naucz. krak. . 2815
— taż sama pet. po raz drugi 2863
— Pet. nauczycielstwa w Podwołoczyskach o przyzn. II. kl. płac 2348
— taż sama pet. po raz drugi 3720
— Pet. zwierzchn. gm. Popele o przyznanie III. kl. płac naucz. . 2616
— Pet. Rady szk. miejsc. w Posadzie górnej o zalicz. gm. do wyższej klasy płac naucz. 2347
— taż sama pet. po raz drugi 2347
— Pet. nauczycielstwa szkół lud. w Truskawcu o zalicz. do III. kl. płac 3157
— Pet. gm. Trzebinia wieś i miasto o przyznanie nauczycielstwu III. kl. płac 3721

Stronica

Nauczyciele ludowi:

— Pet. grona naucz. w Ulanowie o przenies. do II. kl. płac . 4971
— Pet nauczycielstwa gm. Zadnieszówka o przydziel. gm. do III. kl. płac 2348
— Pet. nauczycielstwa w Zawoi o posunięcie do III. kl. płac . 2952
— taż sama pet. po raz drugi 2653
— Pet. grona naucz. w Żywcu o przenies. do III. kl. płac . . 3534
— Petycye osobiste nauczycieli, nauczycielek, wdów i sierot po nauczycielach:

— I. Pet. o zapomogi: (ob. Banesch J., Ceranowicz J., Cichocka G., Ficowski A., Fuk L., Komarnicki J., Kondur J., Krupa J., Marczuk D., Naływajko J., Rzeszotko M.).

— II. Petycye o policzenie lat służby do emerytury: (ob. Alsowa W., Anger J., Aptekarska K., Bambarowicz T., Bielczyk M, Bielikowicz R., Bieńkowska B., Biłokur D., Bobiński F., Car G., Czajkowski B., Czemeryńska F, Dedio W., Derlewicz A., Dobrowolski J., Dolinka J., Doroszowa M., Fanger K., Fedorowicz A., Ferusowa M., Filar J., Furmanik F:, Giergielowa J., Gocko M., Grabowska J., Grodzka A., Hallowa M., Herasymowicz M:, Hoszard E., Jabłoński A., Janikowska M., Jankowska K., Jaworski J.. Jerewicz W., Kaczorowski W., Kajetanowicz Z., Karpińska E., Kasyanowa E., Kiernicka M., Kłapa F., Kobyliński H., Kochaj St., Kolbiarz B., Kołodziejczuk F., Konowalcowa M., Kozicki M., Krajewska F., Krzyżanowska N., Krzyżanowski J., Kukurudzowa M.. Lercel H., Lewandowski A., Lewicka M., Lisiecka K., Malczos J., Mieśniowska K., Mikłasiewicz M., Nabak H., Naganowski M., Naływajko Sz., Niżankowska M., Ogonowska M. T., Olbrycht K., Pezdańska D., Pilchowa Z., Planecki J., Popiel Z., Posochowski M, Romańska M., Różycki J. G. Samborska M, Siessowa M., Sikerska A., Sobolski J., Starzecki E, Strumińska O., Świdzińska E., Szczęsnowiczówna M., Szlemkiewicz K., Szulik B., Sydoczyńska Z., Szytkiewicz M., Tertil W., Toksowa M., Tepperówna Z., Torosiewicz W., Turski W., Turzańska L., Turowa J., Weissowa S., Werecka K. Wiszniomirski E., Władyka W., Włodkowa K., Wojciechowski M., Wojdyłło K, Wygoda F., Zacharyasiewicz J., Zajączkowska W., Zarytkiewicz D., Ziołkowska St., Żaki J.).

— III. Petycye o podwyższenie emerytur, zaopatrzenie dla wdów i sierot: (ob. Adamowa R., Bernadzikiewicz T., Biega P., Bodak H., Chrapliwa S., Chrzysztyrzyńska E., Czerniewicz M., Czupkowa A., Daniłko M., Dowoszcz A., Dutkiewicz M., Dynów E., Dyrdzińska K., Fornaglowa M., Frączkiewicz J.. Gawlicka A., Godlewski A., Gorlach K., Gromadko B., Grünesowa F., Hemmerling M., Ilnicka M, Iwanicka B., Jachimowski A., Janowicz K., Jaworski J., Juszko P. Keiperowa M., Kich J., Kochanowska K., Konieczna F., Kotul L., Kowalcowa M., Kozdaniowa S., Kratzerowa R., Krechowiecka P., Krupa

Stronica

Nauczyciele ludowi:
J., Kurkowa L., Lisieniecki J., Lubieniec J., Ładniuk A., Łopuszański W., Maciałkowa M., Maciecha M., Mazurkiewicz R., Medwecka W., Monicowa T., Mossoczy A., Mykietynowa Z., Niementowski J., Niemiłowicz M., Nittman M., Ochnicz O., Pacanowska W.. Pacześniowska A., Palatyńska K., Petrycki S., Piltosz L., Pochmarska K., Polla L., Prokopowicz F., Pustała W., Pużyńska E., Reif A., Rzepecka M., Sądowa H., Skórski A., Skwirzyńska J., Stawiarski A., Stetkiewicz K., Strzelecka L., Świstuń M., Szaraniewicz A., Terensiewicz A., Tobiaszkowa P., Willimkowa M., Wiśniewska K., Wisłocka F., Wiszniomirski E., Władyszyn J. N., Wojciechowski M., Wojnarowska M., Wolańska L., Wyrobiszowa J., Zalewska D., Ziembowa H.)

— IV. Pet. o przyznanie dodatków pięcioletnich i osobistych: (ob. Biliński J., Bobiński F., Bobrzecki J., Borowiecka T., Buciewicz J., Buzath J., Czapran M., Czaprański A., Fischer O., Gemzar K., Gustowicz M., Hubicka A., Kiernicki M., Kozankiewicz L., Malinka L., Matysiak W., Milska H., Momut W., Moszyński H., Naływajko Sz., Nowak J., Olszewski R., Parafinowicz G., Petrycki S., Przybyś J., Rąbowa Z., Romankówna K., Samocki A., Ślusarczyk A., Wityńska A., Wolańska L.)

— V. Petycye o reaktywowanie na posadzie, przyznanie kwartału pośmiertnego etc.: (ob. Chołyniecki C. X., Derdelewiczowa A., Drozdowski W., Gergowich J., Gustowicz M., Janiszewski W., Jarok J., Jurkowski J., Kaczmarski A., Kondratowicz E., Kondratowicz T., Kulczycka K., Paniczewska P., Sawicki T., Schatzel S. M., Sokołowski S., Stefanowicz J., Świstuń M., Tatarowa M., Tchorzewska B., Waławski M., Zielińska J.).

Nauczyciele (ob. Ognisko naucz.).

— (ob. Falkiewicz, Siarkiewicz, Topolski W.).

Nauczyciele wędrowni rolnictwa: Sprawozd. Wydz. kraj. o działalności kraj. wędrownych nauczycieli rolnictwa i o kraj. szkołach wędrownych rolniczych — Al. 477 . 2362—2367

Nauczyciele religii mojżesz. Tow., (ob. Stanisławów).

Nauczycielek stow. we Lwowie, Subw. Rubr. V. wyd. budż. 3956

— Subw. na budowę Schroniska dla naucz. we Lwowie. Rubr. V. wyd. budż. 3956

— stow. w Krakowie. Subw. na budowę domu dla nauczycielek w Krakowie. Rubr. V. wyd. budż. 3956

Nauczycieli szkół wyższych Tow. we Lwowie, pet. o subw. dla kolonii wakacyjnych 2863

— pet. Zarządu główn. tegoż Tow., z wnioskami w sprawie szkół średnich 2863

— (ob. „Muzeum“).

Nauczycieli szkół wyższych Tow. (ruskie) we Lwowie, pet. w sprawie utrakwizmu 2537

— Głos p. Oleśnickiego do tej pet. 2537

Stronica

Nauk politycznych szkoła w Krakowie, (ob. Rostworowski M.).
Nauk politycznych szkoła we Lwowie, pet. o subw. w kwocie 10.000 kor 2863
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957

Nauki polskiej popierania (dla) Tow. (ob. Popierania).
Naukowe środki, (ob Szkoły lud. Tow.)
Naukowe zakłady, utrzymywane przez Tow. Subw. Rubr. V. poz. 101 wyd. budż. 3956

Nawozy sztuczne, (ob. Handel).
Nawrocki Józef: — Interp. p. Sodomory i tow. w sprawie zabronienia udzielania prywatnych lekcyi akademikowi Józefowi Nawrockiemu w Golgoczach przez starostwo w Podhajcach . 4265

Nazaretanki SS.: Pet. zakładu wychow. SS. Nazaretanek we Lwowie o sub. 2532
— (ob. Internat, Ochronki).

Nazawizów gm., (ob. Regulacye).
Neusser Emilia, wdowa po dyr. zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, pet. o darzłaski 2352
— Załatw. z Al. 632 3865

Newestiuk Jakób Dr., lekarz okręg., pet. o veniam aetatis . 4170
— Załatw. sprawozd. Kom. pet. 4978

Niebyłów-Rachin, kolej, (ob. Koleje).
Niebytko gm., (ob. Dołha kałuska).
Niedary gm.: Pet. o kreowanie Sądu powiat., Urzędu podatk. i Starostwa w Uściu Solnem 163
— Załatw. . . . . 2868—9

Niedomice gm., (ob. Ilkowiec).
Niedziałkowskiej W. im. liceum, (ob. Liceum).
Niedzieli święcenie. Zapytanie p. Skwarki w sprawie zwołania posiedzenia komisyi gospodarstwa kraj. na niedzielę i bez podania przedmiotu obrad, tudzież w sprawie postępowania w tej komisyi przy referowaniu ustnie a nie pisemnie 4684
— Odpowiedź Marszałka 4685
— (ob. Szynków zamykanie).

Niedzielski Karol, pet. o zasiłek w celu kształcenia się w śpiewie 2347
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
— Antoni, rewident oddz. rach., pet. o doliczenie dodatku osobistego do emerytury 2443

Nieletni przestępcy, (ob. Przedzielnica).
Niemczewscy bracia, właściciele zakładów sadowniczych w Okopach, pet. o subw. 2908

Niementowski Józef, b. naucz., pet. o przyznanie stałej płacy emer. 3157

Niemiacz gm.: Wniosek (nagły) p. Senyka i tow. o zapomogę dla pogorzelców gm. Niemiacz, pow. brodzkiego . . . , . 2735
— Uzasadnienie nagłości, jej uznanie i przekazanie wniosku komisyi . . . . . 2903—4
— Załatw. Sprawozd. Kom. budż. . . . . 3344—5

Niemiłowicz Michalina, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 2615
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

Niemirów gm.: Interp p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie prestacyi na budowę szkoły w Niemirowie i Przedmieściu, pow. Rawa ruska 3271
Niemirów — Narol droga, (ob. Drogi).

Stronica

Niepodzielność gruntów włościańskich: (ob. Dobieszyn, Jedlicze, Jodłówka, Ołpiny, Ostrusza, Pawężowa, Siedlec, Tomaszowce, Zręcin).

Nietykalności poselskiej sprawy:
— Zawiadomienie o cofnięciu żądania wydania pp. Stapińskiego i Kurowca 2317
— Pismo Sądu powiat. w Brzeżanach o zezwolenie na karno-sadowe ściganie p. Tymoteusza Starucha . . . 2317
— Przekazane Kom prawniczej 2317
— Pismo Sądu powiat. w Nowem Siole o zezwolenie na karno-sądowe ściganie p. Krysowatego 2317
— Przekazane Komisyi prawniczej 2317
— Pismo Sądu powiat. w Przemyślu o zezwolenie na karno-sądowe ściganie p. D-ra Władysława Czaykowskiego . . 2317
— Przekazane Komisyi prawniczej 2317
— Zawiadomienie, że Sąd pow. w Nowem Siole cofa żądanie o wydanie p. Krysowatego 2489
— Pismo Sądu powiat. Sekcyi III we Lwowie o zezwolenie na karno-sądowe ściganie posła Kurowca 3414
— Przekazane Komisyi prawniczej 3414
— Pismo c. k. Sądu powiat. Sekcyi III we Lwowie o zezwolenie na karno-sądowe ściganie p. Dembowskiego . . . 4266
— Przekazane Kom. prawniczej 4266
— Pismo c. k. Sądu powiat. w Kałuszu o zezwolenie na karno-sądowe ściganie p Kurowca 4266
— Przekazane Kom. prawniczej 4266
— Pismo c. k. Sądu powiat. w Rohatynie o zezwolenie na karno-sądowe ściganie p. Krzeczunowicza 4851
— Przekazane Kom. prawniczej 4851

Nieużytków gm., melioracya (ob. Melioracya)

Niewiadomska Sabina, wdowa po inż. Wydz. kraj., pet. o dodatek do pensyi 2445

Niewiast ruskich Tow. w Stanisławowie (ob. Bursy).

Nikliborec Jan, Dr. lekarz okręgowy, pet. o veniam aetatis . . . 2071
— Sprawozd. Kom. petyc. 4978

Nisko: Sprawozd. Wydziału kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Nisku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 4856, 4944—6
— Wniosek p. Bisa i tow. o założenie gimnazyum w Nisku Al. 671 . . . . . 2593, 4423
— Wniosek p. Bisa i tow. o utworzenie Sądu obw. w Nisku Al. 673 . . . . . 3271, 4424
— (ob. Elementarne klęski).

Nittman Michalina, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 2733

Niżankowice gm.: Pet. gminy o odpisanie prestacyi szkolnych . . 1357
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4986—7
— (ob. Brylińce).

Niżankowska Marya, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 2691
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Niżborek nowy gm.: Interp. p. Kiweluka i tow. do Rządu w sprawie nieustawowego rozdziału gm. Niżborek nowy i niezałatwienia skarg, wniesionych przez mieszkańców 4135

Stronica

Notz, naucz.: Interp. p. Wasunga i tow. do Rządu w sprawie śledztwa dyscyplinarnego, wytoczonego nauczycielom Notzowi i Hawlickiemu 3344

— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 4689—90

Nowa gm. (ob. Drogi).

Nowak Jędrzej, naucz., pet. o przyznanie pensyi 2486

— Dar z łaski. Al. 651 . . . . . 4161—2

— i Al. 653 . . . . . 4174—81

Nowakówna Zofia, pet. o zasiłek na kształcenie się w śpiewie . 2488

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Nowe Sioło gm., pet. mieszkańców o subw. z powodu gradobicia . 3083

Nowica gm.: Interp. p. Kurowca i tow. do c. k. Rządu w sprawie sprzedania budynku w Nowicy na karczmę zamiast na szkołę 2448

Nowicki Semko: Interp. p. Antoniego i Tymot. Starucha i tow. do Rządu w sprawie zabicia Semka Nowickiego przez żandarma w Sokołowej Woli 2729

Nowik Franciszek, gospodarz, pet. o zapomogę 2600

Nowosielec gm.: Interp. p. Bisa i tow. do Rządu w sprawie zniesienia kolczykowania nierogacizny w gm. Nowosielcu i Jeżowem 2911

Nowosiółka gm., (ob. Chomyszyn D.).

Nowosiółki gm.: Pet. zarządu szpit. w Nowosiółkach o subw. . . . 2530

— Załatw. Rubr. III. wyd. budż. . . . . 3847 i 3848

Nowosiółki zahalczyne: Pet. zarządu szpitala w Nowosiółkach zahalczynych o subw. 2814

Nowy Kałusz gm., pet. o uwolnienie od prestacyi szkolnej . . 3787

Nowy Sącz gm.: Rata pożyczki z Rubr. IV. wyd. budż. . . 3946 i 4121

— Pet. zarządu Tow Zakładu bł. Kunegundy dla kształcenia dziewcząt na gospodynie, o przyjęcie Zakładu na fundusz kraju. 2483

— Załatw. z Al. 711 5033

— Pet. filii „Proświty“ o subw. 2533

— Pet. katol. taniej kuchni w Nowym Sączu o subw. . . . 2653

— Pet. Wydz. pow. w Nowym Sączu w sprawie funduszu pożyczkow. dla Rad powiat. 3271

— Pet. Związku właścicieli realności w N. Sączu o odroczenie wykonania inwestycyi gminnej . 3844

— Pet. zarządu gm. wyznaniowej izraelickiej w N. Sączu o subw. na utrzymanie szpitala ces. Franciszka Józefa I. 3940

— (ob. Bursy, Elementarne klęski).

Nowy Targ: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. pow. w Nowym Targu na zaciągnięcie pożyczki 100.000 kor. na urządzenie szpitala powsz. w Nowym Targu. Al. 660 . . . . . 4266—8

— Pet. gm. Nowy Targ o usunięcie zapory mytniczej przy drodze do Kowańca obok mostu na rzece Dunajcu . 2484

— Pet. gm. Nowy Targ w sprawie opłat konsumcyjnych od napojów spirytusowych 2654

— Załatw. Al. 698 . . . . . 4769—4830

— Pet. mieszkańców gm. Nowy Targ o zniesienie myta mostowego na Czarnym Dunajcu 2734

Stronica

Nowy Targ:
— Pet. gm. Nowy Targ w sprawie opłat konsumc. po zgaśnięciu prawa propinacyi 3595, 4171, 4752
— (ob. Bursy, Ochronki).
Numizmatyczne Tow. w Krakowie, pet. o subw. 2653
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3954
Nydza Marya, b. dozorczyni chorych szpitala powsz. lwowskiego, pet. o dar z łaski 2773
— Załatw. z Al. 632 3850
Nykolak Dmytro: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie stabilizacyi nauczyciela Dmytra Nykolaka . . . 3083

Obchodu Juliusza Słowackiego komitet, pet. o subw. 2598
Obertyn gm.: Wniosek p. A. Teodorowicza i tow. o utworzenie starostwa w Obertynie 2318

Obligacye komunalne, (ob. Bank krajowy).
Obradowanie w komisyach. Zapytanie p. Skwarki w sprawie zwołania posiedzenia komisyi gospodarstwa kraj. na niedzielę i bez podania przedmiotu obrad, tudzież w sprawie postępowania w tej komisyi przy referowaniu ustnie a nie pisemnie 4684
— Odpowiedź Marszałka 4685
Obrót handlowy żywności: Pet. powsz. zakładu do badania środków spożywczych w Krakowie z projektem ustawy dla nadzoru nad obrotem handlowym żywności 2351

Obwałowanie rzek, (ob Regulacye).
Ochnicz Olga, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 2951
— Załatw. z Al. 704 4985–7

Ochotniczych straży pożarnych Związek (ob. Związek).
Ochronki: Ryczałt na subwencye dla Ochronek: Rubr. IV. poz. 7 budż. wydatków . . . . . 3945 i 4121

Petycye o subwencye dla ochronek:
— L. s. 3591. S. M. Kunegunda ze Zgrom. SS. Felicyanek w Bełzie o subw dla ochronki 2444
—, Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 5675. Tow. św. Salomei w Białej o subw. na ochronkę . 3844
— L. s 3645. Komitet budowy ochronki dla dzieci w Bezdziedzy o subw. 2446
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 4972. Komitet budowy ochronki w Dębnikach o subw. . 2992
— L. s. 3578. Wydział ochronki polskiej pod wezw. św. Jadwigi w Drohobyczu o subw. 2444
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 5757. Ruska ochronka w Drohobyczu o subw. . . . 4171
— L. s. Ajdukiewicz Kazim. przewodn. komit. ochronki w Dublanach o subw. na budowę ochronki 2598
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 5854. Komit. budowy ochronki w Glinianach o subw. . 4170
— L. s. 5122. Ochronka św. Wojciecha w Gorlicach o subw. . 3158
— L. s. 4808. Ochronka w Jarosławiu o subw. 2908
— L. s. 5677. Klara M. Nalepińska przeł. SS. Kapucynek w Kętach o subw. na ochronkę opuszczonych ubogich dzieci osierociałych . 3844
— L. s. 4479. SS. Kapucynki w Kętach o subw. na ochronkę . 2694
— Załatw. Rubr. IV. 3946

Stronica

Ochronki:

— L. s. 4326. Stow. Panien Ekonomek w Kołomyi o subw. na ochronkę 2652
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 5769. Ruska ochronka w Kołomyi o subw na budowę domu 4074
— L. s. 3735. Tow. „Ruska Zachoronka“ w Kołomyi o subw. . 2485
— L. s. 4686. Zarząd główny T. S. L. o subw. na ochronki . . 2815
— L. s. 3768. SS. Miłosierdzia św. Józefa w Krośnie o zapomogę 2487
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 3576. Siostra M. A. Kosińska przeł. SS. Felicyanek we Lwowie o subw. 2444
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 3799. Ruska ochronka we Lwowie o subw. na ochronkę przy ul. św. Marcina 2488
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 3800. Ruska ochronka we Lwowie o subw. na ochronkę przy ul. Solarni 2488
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 3544. SS. Miłosierdzia w Łobzowie o subw. na utrzym. zakładu 2443
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 3607. Ochronka pod op. św. Stan. Kostki w Nowym Targu o subw. 2445
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 4052. Koło T. S. L. w Peczyniżynie o subw. na szkołę polską i ochronkę 2598
— L. s. 4333. Ruska ochronka w Peczyniżynie o subw. . . 2652
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 3369. Tow. ochronki małych dzieci w Podgórzu o subw. . 2346
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 3787. Ruskie bractwo im. św. Mikołaja w Przemyślu o subw. na ochronki 2487
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 3884. Tow. Opieki nad ochronką na Zasaniu w Przemyślu o subw. 2531
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 3767. Komitet ochronki dla małych dzieci w Rzeszowie o subw. 2487
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 5735. Tow. „Ochronka“ w Samborze o subw. . . . 4014
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 4171. Tow. „Dom dobroczynny“ w Śniatynie o subw. na ochronkę 2601
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 5516. Tow. „Dom dobroczynności w Śniatynie o subw. dla ochronki 3595
— L. s. 4342. S. Marya Baptysta przeł. ochronki w Śniatynie o subw. na ochronkę 2653
— Załatw. Rubr, IV. 3946
— L. s. 5682. Stow. ochronki dziewcząt w Stanisławowie o subw. 3845

Stronica

Ochronki:

— L. s. 5039. „Ruska ochronka“ w Stanisławowie o subw. 3080—1
— Głos p. Winniczuka 3081

— L. s. 4609. Ochronka dla dziewcząt w Stanisławowie . . 2773
— Załatw. Rubr. IV. 3946

— L. s. 2861. Ochronka im. Issakowicza w Stanisławowie o subw. 2530
— L. s. 4335. Tow. Panien „Prządki Maryi“ w Stryju o subw. na „Dom opieki nad dziećmi“ 2652
— Załatw. Rubr. IV. 3946

— L. s. 3815. Ruska ochronka w Tarnopolu o subw. . . . 2488
— Załatw. Rubr. IV. 3946

— L. s. 4736. Stow. PP. Ekonomek w Tarnopolu o subw, na ochronkę 2862

— L. s. 5604. Tow. ochronki dla dziewcząt żydowskich im. Leona i Julii o subw. 3721

— L. s. 4027. Zgrom. SS. Nazaretanek w Wadowicach o subw. na budowę ochronki 2536
— Załatw. Rubr. IV. 3946

— L. s. 4530. Tow. dobroczynności im. św. Salomei w Zółkwi o subw. na budowę ochronki 2733
— Załatw. Rubr. IV. 3946
— L. s. 5498. Gm. Żydatycze o subw. na ochronkę . . . 3595

Ochrony dla małych dzieci Tow. w Podgórzu, pet. o subw. . . . 2346
Ochrony zwierząt Tow. Subw. Rubr. V. wyd. budż. 3956
Oclenie pszenicy i żyta (ob. Cło na zboże).
Odlewana Leontyna, wdowa po naucz. Zaopatrzenie. Al. 651. . 4161—2
Odroczenie sesyi Sejmowej, (ob. Sejm).
Ogierów rządowych stacya, (ob. Turka).
Ogniotrwałe krycie dachów, (ob. Dachy).
Ognisko nauczycielskie w Krakowie, pet. o zmianę ustawy o stosunkach prawnych 2694

— nauczycielskie we Lwowie, petycya o subw. na sanatoryum 2991, 4171

Ogonowska Marya Teofila, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2447
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Ogrodnicze kursa dopełniające (ob. Kursa).
Ogrodnicze szkoły: Sprawozd. Wydziału kraj. o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie, o zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o założeniu kraj. szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej i o podniesieniu sadownictwa w kraju. Al. 479 . . . . 2362—7

— Sprawozd. Kom gosp. kraj. Al. 577 2828
— W rozprawie głosy pp.: Oleśnickiego, członka Wydz. kraj.: Pilata; zamknięcie rozprawy: głosy mowców generalnych: Kurowca i Tadeusza Cieńskiego; głos sprawozdawcy: Juliana Brunickiego . . . . . 2828 - 2840

— Uchwalenie wniosków Kom. bez rozprawy i dwu rezolucyi wniesionych przez p. Kurowca . . . . . 2840—42

„Ojczyzna“, polskie stowarzyszenie chrześc. robotników we Wiedniu. Subw Rubr. V. wyd. budż. 3953

Stronica

Okopy, zakład sadowniczy, (ob. Niemczewscy).
Okręgi sanitarne, (ob. Bukaczowce Ślemień, Zabłotów).
Olbrycht Karol ks., em. katecheta, pet. o policzenie lat służby do emerytury 4075
Olchowce gm., (ob. Straub Jan).
Olchowiec gm., (ob. Sokół)
Olchówka gm., (ob Sanok)
Oleje ziemne: Wniosek p. Skwarki i tow. o zaprowadzenie drogą ustawodawczą upaństwowienia i zmonopolizowania środków transportowych, olejów ziemnych i rurociągów, jak również przedłożenia Sejmowi galic. projektu noweli do kraj. ust. naftowej. Al 551 2477
— Uzasadnienie wniosku . . . . . 2704—9
Olejnik Bazyli, dyak, pet. w sprawie polepszenia bytu dyaków . 2949
Oleksie gm., (ob. Jaruszczyce).
Olesko gm.: Pet. Tow. „Silski Hospodar“ w Olesku o subw. . . 2533
— (ob. Drogi).
Olesko: zamek, (ob. Konserwatorów Grono).
Olesko-Podhorce, droga, (ob. Drogi).
Olesko-Sassów, droga, (ob. Drogi).
Olgi św. instytut, (ob. Ruskie tow. pedag.)
Olsza gm.: Interp. p. Dumki i tow. do Rządu w sprawie nadużyć żandarmeryi z posterunku Olsza, pow. tłumackiego i posterunku Bohorodczany 3083
Olszanica-Ropienka, droga, (ob. Myta).
Olszewska Amalia Julia, wdowa po dyetaryuszu Wydz. kraj., pet. o dożywotni dar z łaski 3412, 3533
Olszewski Romuald, em. naucz, pet. o przyznanie pięciolecia . . 4683
Ołpiny gm, pet. w sprawie niepodzielności gruntów 2692
Onufrego św. bursa, (ob. Bursy).
„**Opatrzność**“ (ob. Miłosierdzia Tow.).
„**Opieka**“, Tow. we Lwowie, pet. o subw. 2862
Opieka nad terminatorami Tow. św. Stanisława Kostki we Lwowie, pet. o subw. 2485
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3956
— nad wychowańcami sem. w Kętach (ob. Internaty).
— nad służbą i robotnicami, Tow we Lwowie, pet. o subw. 2532
— nad młodzieżą, (ob. Przemyśl).
Opieki Dom dla młodych dziewcząt we Lwowie, pet. o subw. . . 2617
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż . . . . . 3946 i 4121
— dla dzieci, (ob. Stryj).
— dla sług, (ob. Jadwigi św. Tow.).
Opieki nad dziewczętami, katol. stow. im. Joanny d'Arc, pet. o subw. 3533
Opłaty akcyzowe: Wniosek p. Witosa i tow w sprawie zniesienia opłat akcyzowych od bydląt, dorżniętych z konieczności. — Al. 662 . . . . . 2736, 4268—9
— Wniosek p. Kiweluka i tow. (nagły) w sprawie akcyzy od mięsa 3596
— Uzasadnienie nagłości — głos wnioskodawcy i T. Starucha 3648—50
— Uznanie nagłości i przekazanie wniosku Kom. 3650
— Interp. p. Kiweluka i tow. do Rządu w sprawie nadużywania i złego interpretowania ust. o akcyzie od mięsa przez organy skarbowe 3596

Stronica

Opłaty gminne: Wniosek (nagły) p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie wydania ustawy o zezwoleniu gminom na pobór opłat od napojów spirytusowych, piwa, miodu, i wina. . 4044

— Uzasadnienie nagłości: głosy pp.: Skołyszewskiego i Tymot. Starucha . . . . . 4163—6

— Uchwalenie nagłości i odesłanie wniosku do Kom. . . . 4166

— Sprawozd. Kom. administr. Al. 699 4830

— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Skołyszewskiego, Męcińskiego (z wnioskiem przekazania sprawozd. Wydz. kraj.) i Tymot. Starucha . . . . . 4830—38

— Uchwalenie zamknięcia rozprawy i wybór gener. mowców 4838

— Głosy mowców generalnych pp.: Lewickiego i Witosa 4838—41

— Głos sprawozdawcy: p. Maissa . . . . . 4841—2

— Odrzucenie wniosku p. Męcińskiego 4842

— Uchwalenie proj. ustawy i jej tytułu bez rozpraw w drugiem czytaniu tudzież w trzeciem czytaniu bez czytania . . . 4842—3

— Sprawozd. Kom. administr. o petycyach gmin miejskich: Bełzca, Bochni, Brodów, Brzeżan, Dobromila, Drohobycza, Gorlic, Gródka, Grybowa, Jarosławia, Jasła, Jaworowa, Kołomyi, Krosna, Lubaczowa, Myślenic, Nowego Targu, Pilzna, Podgórza, Przemyśla, Rohatyna, Rzeszowa, Sambora, Sanoka, Skawiny, Sokala, Starego Sącza, Starego Sambora, Stryja, Tarnopola, Tarnowa, Wadowic, Wieliczki, Złoczowa, Żółkwi, o nadaniu im prawa poboru opłat gminnych od spirytusu, wódek, miodu i piwa — Al. 698 4769

— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Makucha (z wnioskiem przejścia do porządku), Starucha Tymot.; uchwalenie wniosku zamknięcia rozprawy . . . . . 4769—99

— Odroczenie posiedzenia i przerwanie przemowy p. Starucha . 4799

— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej. 4800

— Dalszy ciąg przemówienia p. T. Starucha . . . . 4800—3

— Głosy mowców generalnych: pp.: Sandulaka i Dolińskiego . . . . . 4803—6

— Głos sprawozdawczy p: Maissa 4806

— Odrzucenie wniosku o przejście do porządku 4806

— W rozprawie szczegółowej uchwalenie projektowanych ustaw bez rozpraw . . . . . 4806—30

— Wnioski i petycye w sprawie przyznania prawa pobierania opłat gminnych:

— a) od napojów spirytusowych: (ob.: Baranów, Błażowa, Bobowa, Bóbrka, Bochnia, Bohorodczany, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Brzostek, Buczacz, Czortków, Dębica, Dobczyce, Dobromil, Dolina, Dora, Drohobycz, Dukla, Głogów, Gorlice, Gródek Jagiel. Grzymałów, Husiatyn, Jagielnica, Janów, Jarosław, Jaryczów nowy, Jasło, Kańczuga, Kołomyja, Kopyczyńce, Korczyna, Kraków, Krakowiec, Krościenko, Krosno, Kułaczkowce, Leżajsk, Lisko, Lubaczów, Łańcut, Mosty wielkie, Nowy Targ, Pilzno, Podgórze, Probużna, Przecław, Przemyśl, Przeworsk, Rohatyn, Ropczyce, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Sieniawa, Sokal, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Tartaków, Wadowice, Wiec, Wieliczka, Zakopane, Zaleszczyki, Zarszyn, Złoczów, Żółkiew, Żołynia Żywiec).

Stronica

— b) od widowisk: (ob. Kraków).
— c) od psów (ob. Biecz, Bukowsko, Mosty wielkie, Żabno).
Opłaty krajowe konsumcyjne: Budżet Rubr. II. wydatków: (wydatki na personal Biura). 3846
— Wniosek pp. Battaglii i Kolischera i tow. w sprawie uzupełnienia ustawy krajowej z d. 13 lutego 1903 r. o poborze kraj. opłaty od piwa 2994
— Pet. L. s.: 5365 37 gmin w sprawie opłat konsumcyjnych od napojów spirytusowych po ustaniu prawa propinacyi 3469
— (ob. Opłaty gminne).
— (ob. Nowy Targ).
— (ob. Żywiec).
Opryszówka gm.: Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie szkód, zrządzonych przez Bystrzycę w gm. Opryszówce . . 4423
— Interp. p. Winniczuka i tow. do Rządu w sprawie szkód, wyrządzonych przez Bystrzycę w gm. Opryszówce . 4423
Opuszczonych dzieci Zakład w Prądniku czerwonym (ob. Żurowska F).
— chłopców zakład w Krakowie, (ob. Siemaszki ks. Zakład).
Ordynacya egzekucyjna: Wniosek p. Skwarki i tow. w sprawie wydania noweli do ordynacyi egzekucyjnej i ewentualnie do prawa hipotecznego 4579
Ordynacya wyborcza gminna: Wniosek p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany §. 13 gminnej ordynacyi wyborczej z 12 sierpnia 1866. Dz. u. kr. Nr. 19. Al. 587 . . . 2609, 2914—5
Ordynacya wyborcza sejmowa:
— Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie sejmowej reformy wyborczej 2318
— Wniosek (nagły) p. Lewickiego i tow. w sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej 2335
— Odczytanie wniosku 2447
— Uzasadnienie nagłości: Głosy pp.: Lewickiego, Laskowskiego Tracza, Witosa, T. Starucha, Sodomory, Dumki, Lewickiego (powtórnie) celem sprostowania wywodów, p. Laskowskiego i Witosa celem sprostowania faktycznego, tudzież p. Starucha w tym samym celu . . . 2462—73
— Głos p. Oleśnickiego z wnioskiem o imienne głosowanie; przyjęcie tego wniosku 2473
— Odrzucenie nagłości wniosku p. Lewickiego 2473
— Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie zmiany statutu kraj. i sejmowej ordynacyi wyborczej . . 2895
— Petycye, wniesione w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej:
— L. s. 3476 2349
— L. s. 3653, 3655, 3656, 3657 2447
— L. s. 3708, 3709, 3710 2484
— L. s. 3777 2487
— L. s. 3831 2489
— L. s. 3958, 3959 2534
— L. s. 4008—15 2535
— L. s. 4042 2536
— L. s. 4043 . . . . . 2536—7
— L. s. 4204 2602

Stronica

Ordynacya wyborcza sejmowa:
— L. s. 4282—4284 2617
— L. s. 4387—8 2654
— L. s. 4462—4466 2693
— L. s. 4467 2694
— L s. 4483 2694
— L. s. 4554 2734
— L. s. 4646 . . . . . 2774—5
— L. s. 4705—4710 2815
— L. s. 4712 2816
— L. s. 4770—73 2864
— L. s. 4830—2 2910
— L. s. 4872—4 2949
— L. s. 4881 . . . . . 2949—50
— L. s. 4969 2992
— L. s. 5006 2994
— L. s. 5119—20, 5128 3158
— L. s. 5130 3159
— L. s. 5188—5191 3271
— L. s 5225, 5226 3343
— L. s. 5709—10 3940
— L. s. 5762, 5889 . . . . . 4044, 4201
— L. s. 5949 4422
— L. s. 6007—8 4578
— (ob. Borysław).
— Petycye o równouprawnienie kobiet w wyborach:
— L. s. 4561 2734
— L. s. 5129 3159
— L. s. 5390 3470
— L. s. 5414 3532
— L. s. 5450—1 3534
— L. s. 5524 3596
— (ob. Oświadczenie poselskie, Reformy wyborczej komisya).

Organiści: Wniosek p. X. Stojałowskiego i tow. w sprawie poprawy bytu służby kościelnej a w szczególności organistów i dyaków — Al. 263 . . . . . 432, 710
— Sprawozd. Kom. prawniczej — Al. 568 2764
— W rozprawie głosy: pp. Tym. Starucha: Zamknięcie dyskusyi i wybór mowców generalnych — odroczenie posiedzenia . 2764—67
— Dalszy ciąg rozprawy: głosy mowców generalnych pp.: Sodomory i Senyka . . . . . 2782—88
— Dla sprostowania faktycznego głosy: pp.: T. Starucha i X. Senyka . . . . . 2788—9
— Głos sprawozdawcy: p. Brunickiego i uchwalenie wniosku Kom. i rezolucyi dodatkowej . . . . . 2789—90
— Wniosek p. T. Starucha i tow. w sprawie zaopatrzenia dyaków i organistów w Galicyi 2318
— Pet. organistów galic. o polepszenie bytu (l. s. 4480) . . . 2694
— Załatw. z Al. 568 2790
— Pet. organistów galic. przez Komitet w Krakowie o polepszenie bytu (l. s. 4481) 2694
— Załatw. z Al. 568 2790
— (ob. Dyacy).

Stronica

Organizacya szkół (ob. Nauczyciele).
Organizacya zawodowa rolników: Wniosek p. Stefczyka i tow. w sprawie wydania kraj. ustawy o zawodowej organizacyi rolników — Al. 601 . . . . . 2994, 3094—8
— (ob. Rada rolnicza).
Orłowa: realne gimn. w Orłowej, (ob. Szkoły lud. Tow.).
Orłowicz Katarzyna, wdowa po stróżu Wydz. kraj., pet. o dar z łaski . 2445
Orzeszkowej Elizy im. Tow., (ob. Zjednoczenie).
Osada poprawcza dla nieletnich chłopców, (ob. Przedzielnica).
Osierzany gm.: Pet. o zmianę § 47 ustawy wodnej 539
— Załatw. z Al. 669 4390
„Osnowa", tow. ukr. studentów techn. we Lwowie, pet. o subw. . . 2532
Osobiste podatki bezpośrednie, (ob. Podatki).
Ospy szczepienie: Rubr. III. wyd. budż. 3848
Ossolińskich im. Zakład narodowy: Wniosek p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie dozoru nad Zakładem narodowym im. Ossolińskich 2318
Ostałęż gm., (ob. Breń-osuchowski).
Ostrawa Morawska, (ob. Morawska Ostrawa).
Ostrowska Olga, wdowa po zarządcy szpitala powszechnego w Kołomyi, pet. o zapomogę 3786
Ostrusza gm.: Pet. mieszk. gm. w sprawie niepodzielności gruntów 2535
— Pet. gm. Ostrusza o zniesienie prestacyi szkoln. 3081
— (ob. Drogi)
Osuszenie gruntów, (ob. Drenowanie).
Oświadczenia poselskie:
— Głos p. Adama imieniem posłów stronnictwa narodowo-demokratycznego w sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej . . . . . 2318—19
— Głos p. Stapińskiego (imieniem stronnictwa ludowego) w tejże sprawie . . . . . 2319—20
— Głos p. Oleśnickiego (imieniem stronnictwa) w tejże sprawie 2320
Oświaty ludowej Tow. w Krakowie: Subw. Rubr. V. budż. wyd. . . 3953
— takież tow. we Lwowie: Subw. Rubr. V. budż. wyd. . . 3953
— takież tow. w Tarnowie: Subw. Rubr. V. budż. wyd. . . 3953
Oświatowej pracy komitet, (ob. Wysłouchowej M. komitet).
Oświęcim gm., (ob. „Augenblick").
Oszczędności i pożyczek spółki, (ob. Borynia, Patronat).
Ottynija gm., (ob. Sokół).
Ozimina gm., pet. o pomoc dla pogorzelców 4851

Pacanowska Walerya, wdowa po naucz., pet. o przyznanie pensyi . 3654
Pacyków gm., (ob. Regulacye).
Pacześniowska Aniela, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej 4098
Palatyńska Konstancya, wdowa po naucz, pet. o przyznanie wynagrodzenia za 32 lat służby 3720
Palijczuk Piotr, goskodarz, pet. o subw. w celu hodowli ryb . . . 2599
Pałachicze gm.: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie nieusunięcia Aleksandra Wołoszczuka z urzędu naczelnika gm. w Pałachiczach 2594
Paniczewska P., wdowa po naucz., pet. o podwyższenie dodatku na wychowanie sierot 2864
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7

Stronica

Panien Ekonomek stow. (ob. Ekonomki).
Panien Polek Koło, (ob. Stanisławów).
Parafinowicz Gustaw, naucz., pet. o pięciolecie 2599
Paraszkiewicz, (ob. Miedzińska).
Parcelacya: Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie ustawy o powołaniu „Krajowego Biura pośrednictwa parcelacyjnego". Al. 585 . . . . . 2318, 2912—14
— (ob. Bank krajowy).
— (ob. Bank parcelacyjny).
Pasieczna gm., (ob. Regulacye).
Pastwiska gminne: Wniosek p. Skarbka i tow. z wezwaniem do Rządu, by z funduszu rząd., przeznaczonego na popieranie hodowli i zbytu bydła udzielał Wydziałowi kraj. rocznie 550.000 K. na utworzenie stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek, zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gm. Al. 640 3408, 3796
— Wniosek p. Skarbka i tow. z wezwaniem do Rządu, aby z funduszu, przeznaczonego na popieranie chowu i zbytu bydła udzielał Wydziałowi kraj. rocznie 550.000 kor. na utworzenie stałego funduszu, którego odsetki będą przeznaczone na melioracyę pastwisk i nieużytków gminnnych Al. 635 . . . . . 3408, 3600
— Uzasadnienie wniosku przez wnioskodawcę 3600
— Wniosek form. p. Makucha o odesłanie wniosku do Wydz. kraj. jako komisyi 3600
— Wniosek form. p. Kędziora o odesłanie wniosku do Komisyi gospodarstwa kraj. 3601
— Głos p. T. Starucha z poparciem wniosku p. Makucha . . 3601
— Odrzucenie wniosku p. Makucha i uchwalenie wniosku p. Kędziora 3601

Pasze skoncentrowane, (ob. Handel).
Paszkowska Katarzyna, wdowa po emer. asyst. Wydz. kraj., pet. o zapomogę 2615

Paszporty: Interp. p. Tym. Starucha i tow. do Rządu w sprawie wydawania paszportów ludziom, wyjeżdżającym za granicę przez starostwo we Lwowie 725
— Odpowiedź Kom. rząd. 2542

Patronat Spółek oszczędności i pożyczek i innych Spółek rolniczych: Sprawozd. Wydz. kraj. o wykonywaniu Patronatu nad Spółkami Oszczędności i Pożyczek i innemi Spółkami rolniczemi, tudzież o wprowadzeniu w życie Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych Al. 484 . . . . . 2368 - 70
— Sprawozd. Kom. bankowej. Al. 687 4656
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Krzeczunowicza (z wnioskiem rezolucyi dodatkowej), Sodomory, Skwarki, Stefczyka i sprawozdawcy: p. Żardeckiego . . . . 4656—76
— Odroczenie rozprawy 4676
— Dalszy ciąg rozprawy 4691

W rozprawie szczegółowej:
— Nad I. wnioskiem Kom. głosy pp.: Skwarki, Makucha, Starucha Tymot., Członka Wydz. kraj.: Pilata . . . 4691—8

Patronat: Stronica

— Uchwalenie zamknięcia rozprawy: Głosy zapisanych posłów: Dumki, Stefczyka, Lewickiego i sprawozdawcy: Żardeckiego: Uchwalenie wniosku Kom. . . . . 4698—712

— nad II. wnioskiem Kom.: głos p. Tymot. Starucha, uchwalenie wniosku Kom. . . . . 4712—15

— odroczenie rozprawy 4715

— dalszy ciąg rozprawy szczegółowej 4715

— nad III. wnioskiem Kom. głos p. Starucha: Uchwalenie wniosku Kom. . . . . 4715—17

— Nad IV. wnioskiem Kom. głosy pp.: Lewickiego i Witosa, uchwalenie wniosku Kom. . . . . 4717—20

— uchwalenie odesłania rezolucyi wniesionej przez p. Krzeczunowicza do Kom. bankowej 4720

— Sprawozd. Wydz. kraj. o uwolnieniu dochodów kraj. Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych. Al. 634 3599

— Sprawozd. Kom. budżet. — Al. 688 4721

— W rozprawie ogólnej głos p. Makucha: Uchwalenie projektowanej ustawy . . . . . 4721—2

— (ob. Borynia).

— (ob. Elementarne klęski).

Pauk Marya, wdowa po funkcyonaryuszu Zakładu w Kulparkowie, pet. o zaopatrzenie 2651

— Załatw. z Al. 632 3865

Pawilon dla chorych zakaźnych, (ob. Szpital powsz. we Lwowie).

Pawlikowice gm.: Pet. zakładu wychowawczego w Pawlikowicach o subw. 2694

Pawła Apostoła Tow we Lwowie, pet. o subw. na wydawnictwa . 3595

Pcim gm, (ob. Regulacye).

Peczeniżyn gm, Pet. Koła T. S. L. w Peczeniżynie o subw. na polską szkołę 2598

— Załatw. Rubr. V. budż. wyd. 3957

— (ob. Ochronki, Sokół.

Pedagogiczne polskie Tow. we Lwowie: Subw. stała na kolonie wakacyjne: Rubr. IV. budż. wyd. . . . . 3945 i 4121

— Subw. na umorzenie części pożyczki hipotecznej, zaciągniętej na budowę własnego domu 3954

— Pet. tegoż Tow. o subw. na wydawnictwo „Mapy Polski“ . 2531

— Załatw. Rubr. V. budż. wyd 3957

— Pet. tegoż Tow o subw. na wydawnictwa 2531

— Załatw. Rubr. V. budż. wyd. 3954

— Pet. tegoż Tow. z memoryałem w sprawie szkolnictwa ludowego 3269

— (ob. Kołomyja, Rohatyn, Tarnów).

— (ob. Ruskie pedagog. Tow.).

Perehińsko gm: Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiat. w Perehińsku, pow. doliniańskiego — Al. 648 . . . . . 2593, 4020—1

— Pet. gm. Perehińsko o kreowanie Sądu tamże . . . 4044

— (ob. Nauczyciele).

Perejmybida Honorata, wdowa po służącym Wydz. kraj., pet., o zapomogę 3533

Stronica

Perła gm., pet. o odpisanie 3% nadwyżki na utrzymanie szkoły . . 4363
Petranka gm.: Interp. p Kurowca i tow. do Rządu w sprawie zwlekania z załatwieniem rekursów w sprawie wyborów Rady gm. Chocieniu, Tużyłowie i Petrance 4098
— (ob. Drogi).
Petrów Kiryło, (ob. Cybuch R.).
Petry Stanisława, wdowa po notaryuszu, pet. o przedłużenie subw., danej przez Wydz. kraj. dla jej syna 3083
Petrycki Stanisław, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury i przyznanie wszystkich pięcioleci 3413
Pezdańska Daniela, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 2691
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Piasecka J., (ob. Cypcer-Piasecka).
Piechoty gm., pet. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu . . . 2734
Pielecka Olga, pet. o subw. na kształcenie się w śpiewie . . 2446
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż 3955
Pień gm.: Pet. mieszkańców gm. Pień o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu 2693
Pierzchne: Pet. przysiółka Pierzchne ad Jaślany o przyłączenie do Padwy kolonii lub utworzenie samoistnej gminy . 3468
Pietruskich fundusz, (ob. Gorbieńska P.)
Pilchowa z Lubaczewskich Zofia, naucz., pet. o policzenie lat służby do emerytury 3654
Pilcza żelichowska gm., pet. przeciw sprowadzaniu bydła do Austryi z państw bałkańskich 2654
Piltosz Leokadya, wdowa po kierowniku szkoły, pet. o udzielenie zapomogi 2347
— Załatw. Rubr. V. wyd budż. 3950
Pilzno: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 K — Al 513 2495
— Sprawozd. Kom. gminnej — Al 666 . . . . . 4325—6
— Sprawozd. Wydz. kraj o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Pilznie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich 4855, 4891 3
— Pet. Wydz. pow. w Pilznie o wstawienie do budż. na r. 1910 kwoty 2.000 Kor. dla szkoły zimowej w Dulczówce 2532
— Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie funduszu pożyczkowego dla Rad powiatowych 2909
— Pet. gm. m. Pilzna o podwyższenie opłat gminnych od napojów spiryt. 3654
— Załatw. Al. 698 . . . . . 4769—4830
— (ob. Ćwik St., Drogi, Elementarne klęski, Siedliska).
Pilzno-Szynwałd, droga, (ob. Drogi).
Pini Marya, wdowa po dyetar. Wydz. kraj. pet. o zapomogę . . . 2653
Piotra św. Tow. (ob. Przemyśl).
Piotrów gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie bezprawnego postępowania władz szkolnych co do zaprowadzenia ruskiego języka wykładowego w szkole lud. w Piotrowie 2864
— (ob. Myta).
Piotrów Władysław, woźny zakładu w Kulparkowie, pet. o polepszenie bytu 2615

Stronica

Piotrowice gm: Pet. Rady szkoln. miejsc. i gm. Piotrowice o zmianę §. 67. regulaminu szkolnego 3786

Piper Benjamin: Interp. p. Sandulaka i tow. do Rządu w sprawie marnotrawnej gospodarki przewodniczącego kahału w Delatynie, Benjamina Pipera 3722

Piramowicza im. internat, (ob. Internaty).
Piro Karol, em. odźwierny szpit. lwowsk., pet. o zapomogę . . . 2446
Pisarze gminni: Pet. głównego komitetu pisarzy gm. w Galicyi o reorganizacyę pisarzy gm. 2347
— Pet. (l. s. 4203) 16 pisarzy gm. w sprawie przeniesienia ich na etat kraju, mianowicie pisarzy: Babinka D., Bełdyka B., Demczuka J., Diakowa M., Iluka G., Jaworskiego M., Kowbasiuka M., Kuszmaraka I., Kuszniruka A., Kuźniaka G., Mełunyka S., Moczerniuka M., Semeniuka M., Semotiuka J., i Własijczuka M. 2602
— Pet. (l. s. 4383) pisarzy gm. w sprawie przeniesienia ich na etat krajowy 2654
— Pet. (l. s. 5337) pisarzy gm. pow. sokalskiego o polepszenie bytu 4014
— (ob. Didocha B, Kędzior J.)
Piskorowice gm. Wniosek (nagły) p. Czartoryskiego i tow. o pomoc dla pogorzelców gm. Piskorowice 3156
— Uzasadnienie nagłości, jej przyjęcie i przekazanie wniosku komisyi 3336
— Sprawozd. Kom. budż. . . . . 3344—5

Pistyń-Wierbiąż, droga, (ob. Drogi).
Pistynia, rzeka, (ob. Spław dziki drzewa).
Pistynka, rzeka, (ob. Regulacye).
Piszklewicz Teofil, em. naucz., pet. o wliczenie lat służby . . . 1016
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Pitułko Leon, asystent politechn., pet. o zasiłek na studya . . . 2445
Pi»niczna gm., (ob. Drogi).
Planecki Jan, naucz., pet. o policzenie lat służby 2602
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Plenikowa gm.: pet. pogorzelców wsi Plenikowa o zapomogę . . 3266
Płaszek Emilia, wdowa po stolarzu, pet. zapomogę 4422
Płaszków gm.: pet. mieszkańców o subw. z powodu gradobicia . 3082
Płatkowa Antonina, wdowa po pomocniku kancel., pet. o wsparcie . 2773
Pławie gm.: Interp. p. Lewickiego i tow. do Rządu w sprawie nadużyć, popełnionych przez posterunek żandarmeryi w Tucholce na szkodę mieszkańców gm. Pławie . . . 4015

Pławo gm., pet. o utworzenie Sądu obw w Mielcu . . . 2536
Płazów gm. Pet. członków gm. w sprawie zamykania szynków . 2345
Płosna gm.: Pet. mieszkańców gm. w sprawie udzielenia koncesyi propinac. gminom i stowarzyszeniom 3940

Płuty gm, pet. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu 2734
Pnikut gm., (ob. Sokół).
„Poale Izrael.“, stow rękodzielników w Drohobyczu, pet. o subw. . 2863
Pobużany gm., (ob. Cybuch Roman).
Pochmarska Katarzyna, wdowa po naucz., pet. o zapomogę . . . 2615
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż 3950

Poczta: (ob. Brzostek, Iwkowa, Kołaczyce, Korzenica, Promowce niżne)
— (ob. Ruski język).

Stronica

Pocztowe opłaty: Interp. p. Witosa i tow. do Rządu w sprawie zniesienia opłaty pocztowej od pieniędzy, przesyłanych przez Wydziały pow. do delegatów dróg powiat. i gminnych 2736
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 4688—9

Pocztowi urzędnicy: Pet. adjunktów i oficyantów poczt. w sprawie przyznania prawa przynależności 3342

Podatek czynszowy, (ob. Tanisz J).
Podatek domowo-klasowy: Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie zniesienia podatku domowo-klasowego dla domów jedno i dwuizbowych. — Al. 562 . . . . 2593, 2757

Podatek gruntowy: Wniosek p. Dumki i tow. w sprawie uwolnienia w drodze ustawodawczej małych gospodarzy gruntowych od podatku gruntowego . . . 2593—4
— (ob. Rzędzianowice).

Podatek konsumcyjny: (ob. Grybów).
Podatek osobisto-dochodowy: Przedłożenie rządowe z projektem ustawy o uwolnieniu podatku osobisto dochodowego od dodatków podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego. Al. 569 2779
— Sprawozd. Kom. budż. Al. 615 3278
— (Traktowane łącznie z sprawozd. Kom. budżet. o wniosku p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów kraju Al. 614). 3278—3336
— Odroczenie rozprawy 3336
— Dalszy ciąg rozprawy i uchwalenie proj. ustawy . . 3347 57

Podatek zarobkowy: Interp. p. Krężla i tow. do Rządu w sprawie wymiaru podatku zarobkowego Józefowi Kiziorowi w Dąbiu 1012
— Odpowiedź Kom. rząd. 2543
— Interp. p. Krężla i tow. do Rządu w sprawie przypisania podatku zarobkowego Józefowi Charazmusowi, recte Erazmusowi w Sassowie 1012
— Odpowiedź Kom. rząd. 2544

Podatki: Interp. p. Styły i tow. do Rządu w sprawie uwidocznienia na książeczkach podatkowych wszystkich kategoryi podatków z dodatkami . . . . . 2994—5

Podatki bezpośrednie osobiste:
— Wniosek p. Długosza i tow w sprawie bezpośrednich podatków osobistych w zastosowaniu do przemysłu surowca ropnego 3156
— (ob. Nafta).

Podatkowe egzekucye, (ob. Egzekucye).
Podatkowe sprawy, (ob. Grybów, Halkiewicz A., Kałusz, Naftowe Tow., Tanisz J.).

Podatkowe ulgi, (ob. Grybów, Stowarzyszenia zarobkowe, Żywiec).

Podatkowe urzędy, (ob. Ruski język).
Podczerwone gm., (ob. Kaniówka).
Podegrodzie gm.: Pet. gminy w sprawie regulacyi Gniłej Lipy . 2654
— Załatw. z Al. 665 4324
— Pet. mieszkańców gm. o oddanie im szkarp przy regulacyi Gniłej Lipy do użytku 4362
— Załatw. z Al. 665 4324

Stronica

— (ob. Regulacye).
Podgórze gm. — Pet. Komitetu paraf. rzym. kat. kościoła w Podgórzu o subw. na dokończenie kościoła 2346
— Pet. magistratu m. Podgórza w sprawie opłat konsumcyjnych od napojów spirytusowych 2654
— Pet. tegoż o zezwolenie poboru opłaty od piwa w wysokości 6 K. od jednego hektolitra 3721
— Załatw. Al. 698 . . . . . 4769 4830
— (ob. Bursy, Kolonie wakacyjne, Kraków, Nauczyciele, Ochrony Tow., Sokół).
Podhajce gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Podhajcach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 2410—12
— takież zezwolenie na pobór w r. 1910 . . . 4855, 4916—20
— (ob. Nawrocki J.).
Podhajce-Lwów, kolej, (ob. Koleje).
Podhajce-Wiśniowczyk, droga, (ob. Drogi).
Podhajczyk gm.: Pet. mieszkańców gm. Podhajczyk o założenie ruskiego gimn. w Samborze 2734
Podhorce-Olesko, droga, (ob. Drogi).
Podlesie gm.: Pet. mieszkańców gm. Podlesie o zapomogę z powodu klęski pożaru 2735
Podleszany gm.: Pet. tejże gm. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu . 2345
Podmichale, gm., (ob. Chrząstów).
Podpieczary gm. — Wniosek p. Makucha i tow. w sprawie udzielenia zapomogi mieszkańcom gm. Podpieczary z powodu gradobicia — Al. 527 . . . . . 2447, 2506
Podręczników szkolnych wydawnictwo:
— a) wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich: Rubr. V. wyd. budż. 3954
— b) wydawnictwo ruskich książek szkolnych: Rubr. V. wyd. budż. 3954
Podróży koszta posłów: Rubr. I. wyd. budż. 3836
— (ob. Lekarzy).
Podrzutki, (ob. Koszta leczenia).
Podrzutków Zakład kraj. we Lwowie: Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie założenia kraj. Zakładu podrzutków we Lwowie — Al. 499 2385—6
Podrzutków utrzymanie w całym kraju: Rubr. III. wyd. budż. . . . 3848
Podwiński Eugeniusz Henryk, kierownik zakładu i hodowli ryb w Chorostkowie, pet. o subw. na prowadzenie zakładu praktycznego dla hodowli ryb 3940
Podwołoczyska gm. (ob. Nauczyciele).
Pogorzany gm.: Pet. gminy Pogorzany i okolicznych w sprawie zamykania szynków 2345
Pogorzelcy. Ryczałt na subw. dla pogorzelców. Rubr. IV. wyd. budż. 3946 i 4121
— Petycye i wnioski o pomoc dla pogorzelców, (ob. Bobyk B., Boniowce, Budyłów, Chodaczków, Cybuch R, Dembno, Demna, Dmytrów, Dobropole, Domażyr, Dubie, Dusowce, Dźwinogród, Fuk, Gałat J, Hanaczów, Jamnica, Jaworów, Knihinicze, Łopatyn, Mieckarz, Nadiatycze, Niemiacz, Ozimina, Piskorowice, Pleników, Podlesie, Pohonia, Poruczyn, Porzecze, Rawlak N., Romanówka, Radziechów, Sarzyna, Smichów, Synowódzko wyżne, Szczepłoty, Szypowce, Tatarynów, Tuczapy, Wołcniów, Żołyński, Żydaczów).

Stronica

Pogorzelska Marya, wdowa po stróżu Wydz. kraj., pet o dar z łaski . 2446
Pogotowie ratunkowe, (ob. Zakopane).
Pohonia gm.: Wniosek (nagły) p. Makucha i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Pohonia pow. tłumackiego . . . 2447
— Uzasadnienie nagłości, jej uznanie i przekazanie wniosku komisyi 2493
Pohorce, (ob. Pohonia).
Pohorecka Stefania, właśc. fabryki kwiatów w Stryju, pet. o subw. na rozszerzenie pracowni 2691, 4200
Pójło gm., pet. o wolny pobór surowicy dla poprawy paszy . . 3534
Pokiński: Interp. p. Skwarki i tow. do Rządu w sprawie obraźliwego postępowania Mikołaja Pokińskiego, starosty w Rudkach wobec stron w lokalu urzędowym 4684
Polany-Berest-Krupówka, droga, (ob. Drogi).
Polecenia dane Wydziałowi krajowemu i sprawy temuż przekazane:
— 1. Poleca się Wydz. kraj., by przedłożył ponowną propozycyę co do wyboru członków i zastępców członków Rady nadzorczej Banku kraj. 2519
— 2. Sejm poleca Wydz. kraj. by na najbliższą sesyę sejmową przedłożył projekt krajowej ustawy o ochronie zabytków starożytnych na wzór ustawy obowiązującej w innych krajach koronnych 2755
— 3. Poleca się Wydz. kraj. przeprowadzenie rokowań pomiędzy Reprezentacyami powiatów krakowskiego i wielickiego, rokowań z Reprezentacyami gmin, których grunta rzeka Wisła obecnie przerzyna, oraz rokowań z odnośnemi Władzami rządowemi i ażeby na najbliższej sesyi sejmowej z odpowiednimi wnioskami wystąpił 2761
— 4. Wniosek p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej a w szczególności organistów i dyaków odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej 2790
— 5. Petycyę A. Dominikowskiego o zwrot kwoty 1.000 koron odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i przedłożenia sprawozdania na następnej sesyi sejmowej 2794
— 6. Pet. gm. m Bukaczowce i okolicznych gmin i obszarów dworskich należących dotychczas do powiatu sądowego w Bursztynie, o utworzenie z tychże nowego Sądu powiatowego z siedzibą w Bukaczowcach — oraz petycyę gminy Hryhorów o wydzielenie jej z powiatu sądowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego Sądu pow. w Bukaczowcach — odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy 2797
— 7. Wniosek posłów: Kędziora i Sękowskiego oraz tow. o utworzenie Sądu powiat. w Przecławiu, tudzież pet. gm. Przecław l. s. 2105 908 w tej samej sprawie wniesioną, odstępuje się Wydz. kraj. do wszechstronnego zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi 2801
— 8. Poleca się Wydz. kraj. aby z tytułu subwencyi zapewnił bezpłatne wyżywienie dziesięciu położnych z kuchni krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, podług III. klasy normy szpitalnej, co roku 8 tygodni w czasie dwóch czterotygodniowych kursów letnich 2803

Stronica

Polecenia:

— 9. Sejm poleca Wydz. kraj. sporządzenie planów i kosztorysów i wstawienie w budżet na rok 1911 względnie następne lata rat, na pokrycie kosztów budowy nowej odpowiedniej szklarni przy szkole ogrodniczej w Tarnowie, oraz uzyskanie od c. k. Rządu stosownej na ten cel subwencyi . . . 2840

— 10. Sejm poleca Wydz. kraj. sporządzenie planów i kosztorysów budynku gospodarczego oraz szklarni odpowiedniej przy szkole na Wulce kapitańskiej i wstawienie do budżetu na rok 1911 stosownej kwoty na pokrycie kosztów budowy, oraz odniesienie się do c. k. Rządu o przyczynienie się do kosztów tej budowy 2841

— 11. Sejm poleca Wydz. kraj. przedłożenie na najbliższej sesyi projektu ustawy o tępieniu szkodników ogrodowych . . 2841

— 12. Sejm poleca Wydz kraj przedłożenie na najbliższej sesyi wniosku systemizowania od roku 1911 posady kraj. inspektora ogrodnictwa, i wstawienia w budżet od roku 1911 począwszy kwot potrzebnych na płacę, koszta podróży i t. d. tegoż, oraz uzyskanie od c. k. Rządu odpowiedniego przyczyniania się do tych wydatków 2841

— 13. Wzywa się Wydział krajowy i c. k. Rząd, by zbadał szkodnika, zagrażającego zniszczeniem sadów śliwowych zwłaszcza w powiecie kałuskim i zarządził tępienie tego szkodnika . . . . . 2841 - 2

— 14. Petycyę gminy miasta Krystynopola o utworzenie tamże Sądu powiatowego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego badania i do zdania sprawy na najbliższej sesyi . 2846

— 15. Petycye gmin: Dąbrówka morska, Grobli, Popędzyny, Barczkowa, Wrzępi, Strzelec małych, Strzelec wielkich, Uścia solnego i Cerekwi — przekazuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania i przedłożenia sprawozdania 2869

— 16. Sejm poleca Wydz. kraj., by przez czynniki krajowe, powołane do reprezentowania kraju w Wiedniu, starał się usilnie i systematycznie o wykonanie a przynajmniej o załatwianie rezolucyi sejmowych i w tym celu rezolucye te komunikował wspomnianym czynnikom 2899

— 17. Sejm poleca Wydz. kraj., by traktując sprawy konkretnych inwestycyi gminnych lub powiatowych, oraz zaciąganych na ten cel pożyczek, nakładał na reprezentacye gminne i powiatowe obowiązek dawania pierwszeństwa wytwórstwu krajowemu i pracy krajowej w rozdawnictwie dostaw i robót, dla tych inwestycyi potrzebnych, a to w ramach zasad, ustalonych znanym regulatywem, oraz by dopełnienie tego obowiązku w każdym konkretnym wypadku ścisłej poddawał kontroli 2900

— 18. Sejm poleca Wydz. kraj. by doprowadził do stałego porozumiewania się i współdziałania w sprawach pomocy finansowej dla stowarzyszeń rękodzielniczych — z jednej strony swój własny aparat niemniej jak Komisyę krajową dla spraw przemysłowych, z drugiej c. k. Urząd popierania drobnego przemysłu, oraz instytuty lwowski i krakowski, służące temu samemu celowi — a to przez urządzanie stałych peryodycznych konferencyi 2900

Stronica

Polecenia.

— 19 Sejm poleca Wydz. kraj. by jeśli środki, którymi rozporządzać będzie krajowy fundusz przemysłowy w tym roku i następnym, okażą się niewystarczającymi na pokrycie zapotrzebowania pożyczkowego, starał się o zmianę układu zawartego z Bankiem krajowym co do eskontu czwartego miliona w tym kierunku, aby raty po 250 000 K, przypadające na lata 1911 i 1912, w części lub w całości — w miarę potrzeby, stały się płynnemi już w r. 1910 2900

— 20. Sejm poleca Wydz kraj. by w porozumieniu z Bankiem kraj. zbadał sprawę zabezpieczenia krajowemu funduszowi przemysłowemu znaczniejszych środków płynnych na akcyę pożyczkową na podkładzie przyszłych tego funduszu dotacyi — ewentualnie przez emisyę fundowanych na tych dotacyach obligacyi bankowych — i przedstawił Sejmowi w tym względzie wnioski przed końcem roku 1910 2900

— 21 Sejm poleca Wydz kraj. aby zainicyował w Banku kraj. podwyższenie najwyższego wymiaru pożyczek gotówkowych na przedsiębiorstwa przemysłowe z 25% na 33% wartości nieruchomości wraz z urządzeniem maszynowem . . . 2900

— 22. Sejm poleca Wydz. kraj., by po zasięgnięciu opinii Komisyi kraj dla spraw przemysłowych rozpatrzył, czy części dotacyi, przeznaczanej co roku w budżecie na bezzwrotne zasiłki na cele przemysłowe, nie należałoby rozdzielać między rękodzielników sposobem konkursów, rozpisywanych według pewnego systemu co do miejscowości i gałęzi . . 2900

— 23. Sejm poleca Wydz. kraj. by stanowczo i bezzwłocznie przystąpił do najdalej idącego uproszczenia i przyspieszenia toku czynności w biurze kraj. Komisyi dla spraw przemysłowych w myśl zeszłorocznego życzenia Sejmu i jeśliby w tym celu potrzebną była zmiana statutu komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, zmianę taką po wysłuchaniu tejże komisyi jaknajrychlej Sejmowi do uchwały przedstawił. Celem zapewnienia stałe szybkiego toku spraw przemysłowych bez uszczerbku dla gruntowności — Sejm uważa nietylko jak najdalej idące uproszczenie sposobu porozumiewania się komisyi krajowej dla spraw przemysłowych z departamentem II. Wydz. kraj., lecz także pomnożenie sił w tym departamencie za potrzebne 2900

— 24. Poleca się Wydz, kraj., ażeby przeprowadził gruntowne studya w zakresie domowego przemysłu a wszczególności w zakresie przemysłu tkackiego, kilimkarskiego, drzewnego, mosiężnictwa, rozpatrzył warunki jego rozwoju, określił sposoby organizacyi i na najbliższej sesyi sejmowej przyszedł z odpowiednimi wnioskami 2901

— 25. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby po myśli uchwał sejmowych z dnia 25 lutego 1907 i 12. października 1907, po wypracowaniu szczegółowych planów i kosztorysów, przystąpił bez zwłoki do budowy w Przedzielnicy krajowej osady poprawczej dla nieletnich chłopców 3069

— 26 Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby w myśl uchwały sejmowej z dnia 12. października 1907 sporządził plany i kosztorysy budowy i urządzenia oraz statut i regulamin osobnego Zakładu poprawczego dla nieletnich dziewcząt w Przedzielnicy 3070

— 27. Sejm poleca Wydz. kraj. przystąpienie do budowy Zakładu

Stronica

Polecenia:

poprawczego dla nieletnich dziewcząt, gdy na ten cel zapewnioną zostanie ze strony c. k. Rządu odpowiednia subwencya w wysokości co najmniej 40% kosztów 3070

— 28. Sejm poleca Wydz. kraj. by wziął pod rozwagę powiększenie etatu biura włości rentowych odpowiednio do jego obecnie zwiększyć się mających agend 3113

— 29. Sejm poleca Wydz. kraj., by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski co do:

a) ukrajowienia dróg zbudowanych, powiatowych lub gminnych I. klasy w ilości co najmniej 500 kilometrów i zabezpieczył w budżecie na rok 1911 pokrycie kosztów przyszłego utrzymania tych dróg dotacyą nie większą jak 500.000 K. zaś na niezbędne sprawozdaniem przewidziane rekonstrukcye tych i ukrajowić się mających dróg, zabezpieczy w budżecie na rok 1911 dotacyę w kwocie przynajmniej 250.000 K.

b) W budżecie na rok 1912 zabezpieczy Wydz kraj. taką samą dotacyę dla ukrajowić się mających dalszych 5 .0 kilometrów dróg już zbudowanych, powiatowych lub gminnych I. klasy.

c) Wreszcie już w nieco wolnielszym tempie opracuje Wydz. kraj dalszy program ukrajowienia dróg tak, aby z czasem program ten, gdy w całości wykonany zostanie i obejmie około 2.500 kilometrów, utrzymany został w granicach preliminowanej rocznej dotacyi 2,500.000 K.

d) Drogi do ukrajowienia przedkładane, objęte będą w zarząd kraju w stanie należytej normalnej konserwacyi, co należy w drodze układu z odnośnymi powiatami przed przedłożeniem wniosków do ukrajowienia zabezpieczyć . 3126

— 30. Sejm poleca Wydz. kraj. by przeprowadził z c. k. Rządem rokowania, któreby miały na celu zapewnienie wydatnej subwencyi państwa na budowę i przyszłe utrzymanie w sprawozdaniu wymienionych, a około tysiąc kilometrów obejmujących dróg i na ten cel zapewni sobie w budżetach na rok 1911 i 1912 z funduszów kraj. warunkową dotacyę po 250.000 K. — Budowa tych dróg przeprowadzoną być winna w okresie najbliższych lat piętnastu . . . 3126

— 31. Sejm poleca Wydz. kraj. by przeprowadził rokowania z powiatami autonomicznymi, któreby miały na celu zapewnienie w ciągu najbliższych lat piętnastu budowę dróg konkurencyjnych, wymienionych w uchwale III. i na stronie 15 Al. W. k., tak aby udział powiatów w pokryciu kosztów budowy tych dróg nie mógł być mniejszym jak 25% efektywnych koztów ich budowy 3126

— 32. Sejm poleca Wydz. kraj. by o ile rokowania wskazane w uchwałach ad III. i ad IV. dadzą rezultat pomyślny, drogi wymienione w uchwałach powyższych przedstawiał stopniowo w miarę ich zbudowania do ukrajowienia . . 3126

— 33. Poleca się Wydz. kraj. ażeby w granicach zakreślonych dla programu ukrajowienia w znacznej części dróg w kraju powziął przy ustaleniu szczegółów tegoż programu pod rozwagę ukrajowienie drogi gminnej I klasy z Boryni do Smorza prowadzącej, a łączącej gościniec rządowy dobromilski z gościńcem rządowym stryjskim 3129

Stronica

Polecenia:

— 34. Poleca się Wydz. kraj., ażeby w granicach obecnego programu ukrajowienia dróg wziął przy ustaleniu szczegółów tegoż programu pod rozwagę ukrajowienie drogi Kuty, Hryniawa, Jaworuik-Żabie, Ilcia 3130

— 35. Sejm odstępuje Wydz. kraj. rezolucye wniesione przez posłów w sprawie ukrajowienia dróg 3132

— 36. Petycye L. s. 2472, 2715, 3699, 3051, 3052, 4381, 4886, odstępuje się Wydz. kraj. 3132

— 37. Odstępuje się Wydz. kraj. z upoważnieniem podniesienia subwencyi do wysokości 60% rzeczywistych kosztów dalszej budowy:

1. na budowę drogi powiatowej Jarosław-Hucisko Sejm przyznaje powiatowi Jarosławskiemu podwyższoną subwencyę krajową z 50% na 60% ogólnych kosztów budowy, a to począwszy od 1. stycznia roku 1910.

2. na budowę drogi gminnej I. klasy Mosty wielkie Wólka mazowiecka Sejm przyznaje powiatowi żółkiewskiemu podwyższoną subwencyę krajową z 50% na 55% rzeczywistych kosztów budowy, a to począwszy od roku 1910;

3. na rekonstrukcyę drogi powiatowej Rzeszów-Błażowa-Ujazdy w terytoryum gminy m. Błażowej na długości 600 m. b. Sejm przyznaje powiatowi rzeszowskiemu podwyższoną subwencyę krajową z 50% na 70% rzeczywistych kosztów robót ściśle drogowych 3133

— 38. Petycyę L. s. 4215 kraj. konduktorów drogowych, dozorców melioracyjnych i drenarskich odstępuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia. 3800, 2836

— 39. Petycye do L. 3501/2499, 3749/2706 odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i właściwego załatwienia. 3847

— 40. Petycye do L. 3895/2839, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego załatwienia z funduszów szpitala. . 3847

— 41. Pet. do L. 4323/3202, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego postawienia wniosku. 3847

— 42. Pet. LL. 4327/3206, 3741/2698, 3383/2422, 3617/2609, 3870/2814, 3570/2562 odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i odpowiedniego załatwienia. 3847

— 43. Poleca się Wydziałowi krajowemu aby przy toczącej się obecnie w Ministerstwie spraw wewnętrznych sprawie reorganizacyi i powiększenia ilości członków najwyższej Rady zdrowia, usilnie się starał o ilościowe odpowiednie zastępstwo ludności kraju naszego. 3847

— 44. Sejm poleca Wydz. kraj. aby w myśl uchwały Sejmu z r. 1908, przystąpił z wiosną roku 1910 do budowy oddziału dla chorób zakaźnych przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie na gruntach na ten cel przez gminę miasta Lwowa ofiarowanych, a w szczególności do budowy pawilonu na szkarlatynę, tyfus i dyfteryę, łącznie co najmniej na 120 łóżek Sejm poleca Wydz. kraj. aby jeszcze w bieżącej sesyi przedłożył Sejmowi plany i kosztorysy tych budowli. Na wypadek niemożliwości przedłożenia tych planów i kosztorysów na czas, upoważnia Sejm Wydz. kraj., aby w granicach kredytu 400.000 K. przystąpił do wykonania tej uchwały

Stronica

Polecenia:

i na najbliższej sesyi o użyciu tego kredytu zdał Sejmowi sprawę. 3749 50

— 45. Petycye L. s. 3507, 3574 i 3863 odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego przedłożenia odpowiednich wniosków. 3850

— 46. Poleca się Wydz. kraj. aby rozważył sprawy zaprowadzenia elektrycznego oświetlenia w kraj. zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, jakoteż zaprowadzenia tamże własnego wodociągu i o tem złożył sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej. 3865

— 47. Petycye: l. 3647 Maryi Janikowskiej, l. 3650 Anny Sarneckiej l. 3740 Anny Sarneckiej l. 3856 Franciszki Kubrakiewiczowej, l. 4229 Franciszka Mościckiego, l. 4409 Zofii Krogulskiej i l. 4311 Maryi Pauk o przyznanie zaopatrzeń, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania z ewentualnym projekt. unormowania zaopatrzeń dla służby nieetatowej. 3865

— 48. Petycye: l. 3518 Emilii Neusser, l. 3862 Rozalii Mroczko, l. 4246 Fleszara Antoniego i tow., jakoteż l. 4647 Gustawa Rückemanna i tow. o podwyższenie płac odstępuje się Wydziałowi kraj. do załatwienia. 3865

— 49. Petycye: l. 3512 Serafiny Wasylów i l. 4305 Michała Uchacz o uwolnienie od zapłacenia kosztów leczenia, odstępuje się Wydz kraj. do załatwienia. 3865

— 50. Wzywa się Wydz. kraj., aby z możliwie największym pospiechem zakończył rokowania z c. k. Rządem co do budowy pawilonu położniczo-ginekologicznego w Krakowie, dla pomieszczenia oddziału szpitalnego i c. k. szkoły położnych, wspólnie z kliniką położniczo-ginekologiczną. . . . 3875

— 51. Odnośnie do Rubr. IV. poz. 7 odsyła się do Wydz. kraj. petycye L. s.: 3369, 3544, 3576, 3578, 3591, 3645, 3607, 3767, 3768, 3787, 3799, 3800, 3884, 4027, 4048, 4171, 4326, 4342, 3735 3815, 4530, 4479, 4609, 4335, 4333. 3946

— 52. Odnośnie do Rubr. IV. poz. 26 odsyła się do Wydz. kraj. petycye L. s.: 4150, 3723, 4597, 4301, 4542, 4620, 4670, i wnioski nagłe w sprawie pomocy dla pogorzelców. . 3946—7

— 53. Odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego postawienia wniosków: l. s. 3741 Towarzystwa św. Cyryla w Przemyślu; l. s. 3904 i 4312 Towarzystwa opieki nad sługami we Lwowie. 3947

— 54. Odstępuje się Wydz. kraj do załatwienia petycye: l. s. 4446 gminy Moszczenicy o przyjęcie na fundusz sierocy kosztów wychowania małoletniej Maryi Bernadzik, l. s. 4669 Koła Panien Polek w Stanisławowie, l. s. 4329 Wetaliny Kuss o zapomogę. 3947

— 55. Petycye: Nr. 4298/3177, Nr. 3896/2840, Nr. 3498/2496, Nr. 3530/2328, Sióstr Felicyanek o subwencyę na budowę internatu, Nr. 3633/2626, Kuratoryi internatu św. Stanisława w Tarnowie o subwencyę na budowę internatu, Nr. 4743/3527 Komitetu internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Zaleszczykach o subwencyę na budowę internatu, Nr. 3784/2739 Sióstr Bazylianek z Przemyśla o zasiłek z funduszu na budowę internatów w celu częściowego spłacenia długu, zaciągniętego na kupno domu dla internatu, Nr.

Polecenia:

4614/3426 Komitetu internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie o subwencyę na zakupno gruntu i na koszta budowy, Nr. 4677/3473 Wydziału Towarzystwa opieki nad internatem im Piramowicza o zasiłek na budowę internatu, Nr. 3474 2482 Stowarzyszenia internatu dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego o subwencyę na rozszerzenie budynku zakładowego, Nr. 3633/2623 Kuratoryi internatu św. Stanisława w Tarnowie o udzielenie zasiłku na budowę internatu, Nr. 31418/101461 Maryi Magdaleny Borowskiej generałowej przełożonej Zgromadzenia Sióstr Felicyanek o subwencyę dla utrzymania nowicyatu dostarczającego krajowi nauczycielek, Nr. 3662/2624 Kuratoryi internatu św. Stanisława w Tarnowie, Nr. 3475/2483 Stowarzyszenia internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, Nr. 3502/2500 Stanisławy Lenkiewicz ksieni Panien Benedyktynek w Krakowie, Nr. 3531/2529 Siostry Maryi Rafaeli Lubowidzkiej, przełożonej Sióstr Nazaretanek, Nr. 4615/3427 Komitetu internatu św. Stanisława Kostki w Stanisławowie, Nr. 4540/3374 Towarzystwa opieki nad wychowańcami w seminaryum w Kętach, Nr. 4528/3359 Komitetu Towarzystwa Opieki nad internatem dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu, Nr. 4616/3428 Komitetu internatu dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego w Zaleszczykach, Nr. 4252/3132 Sióstr Felicyanek we Lwowie, Nr. 4090/2977 Włodzimiery Filewiczowej, przełożonej internatu dziewcząt we Lwowie, Nr. 4676/3472 Wydziału Towarzystwa opieki nad internatem im. Piramowicza, Nr. 4682/3478 Kuratoryi internatu św. Józefa w Tarnowie, Nr. 3783/2738 Sióstr Bazylianek w Przemyślu, Nr. 4149/3038 Filii Proświty w Stanisławowie, Nr. 4316/3145 i Nr. 4315/3194 Siostry Magdaleny Humeniuk przełożonej internatu „Marya“ w Stanisławowie,: odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w granicach przyzwolonych w rubryce V. poz. 6 i 7 budżetu fund. szkolnego . 3949

— 56. L. s. 4494/3333 Memoryał Wydziału wykonawczego kraj. wiecu nauczycielskiego ludowego z r. 1907 w sprawie zasiłków bezzwrotnych i pożyczek bezprocentowych na budowę tanich mieszkań odsyła się do Wydz. kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej 3950

— 57. Petycyę S. Maryi Bernardyny Samborskiej, ze Zgromadzenia Sióstr Felicyanek kierowniczki 5-klasowej szkoły żeńskiej w Bełzcu, w sprawie pożyczki w Banku kraj. na rozszerzenie szkoły, odsyła się do Wydz. kraj. do uwzględnienia . 3950

— 58. Petycye ll. 4443. Zgromadzenia Panien Kanoniczek św. Ducha o przyznanie wyższej subwencyi na utrzymanie szkoły wydziałowej św. Tomasza w Krakowie, 3358/2347 Br. Ottona Gończa, dyrektora Braci szkół chrześcijańskich we Lwowie ul. Mochnackiego l. 8 o udzielenie subwencyi i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły, 3810/4765 Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku o subwencyę na utrzymanie szkoły, 4221/3273 Sióstr Miłosierdzia w Krakowie na utrzymanie połączonego ze szkołą zakładu sierot, 4314/3193 Siostry Magdaleny Humeniuk, przełożonej internatu „Marya“ o subwencyę na utrzymanie prywatnej szkoły, 3874/2818 Zakładu naukowo-wychowawczego pod opieką Zgromadzenia

Stronica

Polecenia:

Rodziny Maryi w Leśnem o zasiłek, 4138/3027 Jozafaty Teodorowiczowej, przełożonej klasztoru Bazylianek w Jaworowie o jednorazową zapomogę na żeńskie seminaryum nauczycielskie, odsyła się do Wydziału kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na r. 1911. . . . 3951

— 59. Petycyę 4627/3436. Gminy miasta Budzanowa o zwolnienie od prestacyi szkolnej odsyła się do Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej . . . 3951

— 60. Wzywa się Wydz. kraj. aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał sprawę objęcia szkół w Białej i Leszczynach przez fundusz krajowy szkolny i przedstawił Sejmowi wnioski 3952

— 61. Odnośnie do Rubr. V. poz. 82. wydatków przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i odpowiadającego celowi subwencyi uwzględnienia petycye L. s.: 3.343/2.382, 3.396/2.435, 3.414/2.453, 3.424/2.463, 3.436/2 475, 3 528/2 525, 3.746/2.703, 3.743/2.699, 3.733/2.680, 3.734/2 691, 3.733/2.690, 3.731 2.688, 3.623/2.615, 3.589/2.581, 3.586/2.578, 3.579/2.571, 3.422/2.461, 4.296/3.175, 4.294/3.137, 4.572/3.405, 4.474/3.323 . . . 3955

— 62. Petycye do L. 3.400/2.439 założycieli Instytutu muzycznego w Krakowie i pet. l. 3.597/2.589 Architektów polskich w Krakowie przekazuje się Wydz kraj. do zbadania i odpowiedniego załatwienia 3956

— 63. Petycye do L. 3933, 3977, 4023, 4234, 4368, 4683, 4684, 4691 przekazuje się Wydz. kraj. do uwzględnienia z poz. 101 wydatków 3957

— 64. Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania przekazaje się petycyę do l. 4240 w sprawie uzupełnienia Muzeum narodowego w Krakowie 3957

— 65. Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w przyszłym budżecie przekazuje się petycye szkół nauk politycznych we Lwowie i w Krakowie do l. 4598 i 4749, wydawnictwa ruskiego „Nasza szkoła“ do l. 3646, zakładu wychowawczego księży Zmartwychwstańców do l. 4330, stowarzyszenia Biblioteki chrześcijańskiej do l. 4641, Towarzystwa muzeum tatrzańskiego do l. 3634, żydowskiej czytelni ludowej w Krakowie do l. 3365, Związku towarzystw naukowych do l. 4675, Towarzystwa ruskich dam do l. 3866. 3957

— 66. Wydziałowi krajowemu do zbadania przekazuje się petycye do l. 3432, 3725, 3726, 3649, 3965. 4139, 4345, 4606, 4612. . 3957

— 67. Wydz. kraj. do zbadania i ewent. załatwienia w porozumieniu z Radą szkolną krajową przekazuje się petycye w sprawie subwencyonowania kursów dla analfabetów do l. 4026, 4029 i 4114, w sprawie popierania warstatów studenckich do l. 4303, wydawnictwa „Mapy polski“ do l. 3882, szkoły i pracowni w Kulikach do l. 4132,szkoły w Peczeniżynie do l. 4052, Czytelni Król. Jadwigi do l. 4457 3957

— 68. Petycye: Komitetu restauracyi Kościoła w Bochni do l. 3820, Komitetu restauracyi kościoła parafialnego w Krośnie do l. 4242, Grona konserwatorów Galicyi wschodniej, w sprawie zakupna zamku w Tokach do l. 3808 przekazuje się Wydz. kraj. do sprawozdania z poleceniem przeprowadzenia roko-

Stronica

Polecenia:

wań z właścicielem ruin w Tokach i przedstawienia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej 3959

— 69. Petycye: Komitetu budowy kościoła w Podgórzu do l. 3707 Wydz. filii Towarzystwa św. Piotra dla wspierania ubogich cerkwi w Przemyślu do l. 3789; Grona konserwatorów Galicyi wschodniej w sprawie rekonstrukcyi zamku w Olesku do l. 3789; Komitetu restauracyi kościoła OO. Bernardynów w Zbarażu do l. 3572 przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania — na najbliższej sesyi sejmowej . 3959

— 70. Sejm poleca ponownie Wydz. kraj., ażeby bezzwłocznie zarządził zbadanie zamku Sobieskiego w Żółkwi i przyszedł z projektem restauracyi na najbliższą sesyę sejmową . . 3959

— 71. Poleca się Wydz. kraj. by z konserwatorami dla Galicyi wschodniej zbadał stan ruin starożytnego monasteru „Skit mianiawski“ obok Maniawy w pow. Bohorodczańskim — i stosownie do uznanej potrzeby konserwacyi tych ruin, wstawił odpowiednią na ten cel sumę — do budżetu na rok 1911. 3959

— 72. Poleca się Wydz kraj. aby w porozumieniu z urzędem konserwatorskim wstawił do budżetu na rok 1911 zasiłek na cele konserwacyi synagi w Narolu. 3959

— 73. Petycye: gminy Zarudeczko do l. 4121, Komitetu budowy w Szpikłosach do l. 3905; Komitetu budowy cerkwi w Debesławcach do l. 3798 odstępuje się Wydz. kraj. do załatw. 3959

— 74. Wniosek p. Sodomory o przyznanie subwencyi dla Towarzystwa robotników „Syła“ odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania 4120

— 75. Wnioski pp. ks. Senyka o pomoc dla pogorzelców w Wołcniowie i Nadiatyczach, Lewickiego o tak pomoc dla Domażyra i Dmytrowa, Wereszczyńskiego o taką pomoc dla Hanaczowa i Lewickiego o taką pomoc dla Synowódzka Wyżnego odsyła się do Wydz. kraj. dla załatwienia z ryczałtu . . 4121

— 76. Wniosek p. Kiweluka o subwencyę dla Tow. im. Kotlarewskiego na przedstawienia amatorskie odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy 4153

— 77. Poleca się Wydz. kraj. ażeby przy układaniu budżetu na r. 1911 uwzględnił petycyę: Ruskiego Domu akademickiego o stałą subwencyę 4155

— 78. Rezolucye p. Starucha: „Wzywa się Radę szkolną krajową, aby przy udzielaniu pożyczek gminom na budowę szkół spłata tychże rozdzielała w równej mierze na gminę i obszary dworskie“. „Wzywa się ck Radę szkolną krajową, aby w ruskich szkołach ludowych zarządziła prawidłową naukę pisowni i gramatyki ruskiej“ odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy 4157

— 79. Sejm poleca Wydz. kraj. aby zbadał w jakim stadyum znajduje się sprawa budowy ruskiego narodowego teatru we Lwowie. i na podstawie tych badań przyszedł z wnioskiem na najbliższej sesyi sejmowej w przedmiocie subwencyi krajowej na budowę narodowego teatru ruskiego we Lwowie. 4158

— 80. Poleca się Wydz. kraj. ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał potrzebę wydatniejszego na przyszłość

Stronica

Polecenia:

poparcia Kursu naukowego żeńskiego w Tarnowie, subwencyonowanego w myśl uchwały Sejmu z 11. lipca 1902 i o tem Sejmowi zdał sprawę . . . . . 4159—60

— 81. Przyznaje się kredyt w wysokości 2600 K na jednorazowe dary z łaski do rozporządzalności Wydz. kraj. w porozumieniu z c. k. Radą szkolną kraj. dla ewentualnego uwzględnienia podań ze sfer nauczycielskich które to podania wpłynęły do Sejmu, nie zostały jednak przezeń załatwione. 4162

— 82. Petycye do L 2.669, 2.705. 2.756, 2.783, 2 855, 2.928, 2.959, 3.111, 3.345, 3.360, 3.374, 3.376, 3.378, 3.412, 3.420, 3.492, 3.548, 3.549, 3 619, 3.641, 3.652, 3.719, 3.720, 3.821, 3.886. 3.906, 3.907, 3.908, 3,911, 3.913, 3.914, 3.917 3.918, 3.919, 3.941, 3.980, 3.984, 3.985, 4.020, 4.177, 4.179, 4.180, 4.183, 4.211, 4.212, 4.213. 4.223, 4.269, 4.270, 4.278, 4.358, 4 359, 4.394, 4.415, 4.429, 4.430, 4.431, 4.432, 4.433, 4.546, 4 548, 4.550, 4.599, 4.650, 4.651, 4.695, 4 717, 4.722, 4.755, 4.756, 4.778, 4.779, jakoteż petycye 2.698, 2.480, 3.144, 3.403, 3.713, 3.714, 3.910, 3 643, 3.618, 3.596, 3.712, 4.268, 1.147, 3.822, 4,189, 4.347, 4.348, 4.350, 4.357, 4.355, 4.547, 4.600, 4.696, 4.718, 4.477, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z wezwaniem: a) aby petycye, które w poprzednich latach nie uzyskały poparcia ze strony c. k. Rady szk. krajowej względnie sejmowej Komisyi szkolnej i przez Sejm nie zostały uwzględnione, zwrócił bezpośrednio petentom. b) resztę zaś petycyi aby rozpatrzył w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożył na następną sesyę sprawozdanie wraz ze swymi wnioskami. . . . . 4174—81

— 83. Poleca się Wydz. kraj. by rozważył potrzebę znacznego pomnożenia sił technicznych komisyi agrarnej i utworzenia dla technicznego Oddziału agrarnego osobnego etatu analogicznie do istniejących przy Wydz. kraj. biur technicznych (drogowy, kolejowy, melioracyjny). 4203

— 84. Sejm poleca Wydz. kraj. by w celu wyszukania środków, mających na celu przyspieszenie prac komasacyjnych zbadał w najbliższym czasie stan poszczególnych robót na miejscu i aby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski tak co do zmiany ustawy, jak i w technicznem prowadzeniu operacyi agrarnych 4203

— 85. Rezolucyę p. Kędziora: „Sejm wzywa c. k. Rząd, żeby od r. 1911 ustanowił w kraju drugą miejscowa komisyę dla operacyj agrarnych z siedzibą w Krakowie“, odstępuje się Wydz. Kraj. do zbadania 4206

— 86. Sejm poleca Wydz. kraj. ażeby nie spuszczał z oka sprawy wprowadzenia w handel soli w zamkniętem opakowaniu w ilościach mniejszych niż jeden cały kilogram a także w pakietach dziesięciokilogramowych i piędziesięciokilogramowych. 4220

— 87. Sejm poleca Wydz. kraj. ponawiając uchwały swoje z 3. listopada 1904. 13. listopada 1905 i 7. marca 1907, ażeby z całym naciskiem starał się o oddanie eksploatacyi pokładów i źródlisk soinych w Galicyi w zarząd albo dzierżawę kraju — za odpowiedniem zabezpieczeniem dochodów tudzież spełnienia zobowiązań c. k. Skarbu państwa z tytułu monopolu 4223

Stronica

Polecenia:

— 88. Rezulucyę p. Makucha: „Poleca się Wydz. kraj. ażeby umożliwił sklepikom wiejskim i małomiasteczkowym pobór soli kuchennej z salin państwowych“, przekazuje się Wydz. kraj. do sprawozdania 4229

— 89. Petycye Jakóba Katza ze Zborowa i kupców z Kamienki strumiłowej, w sprawach dotyczących drobiazgowej sprzedaży soli Ls. 4386 i 5465, 5466 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia. 4229

— 90. Sejm poleca Wydz. kraj. aby wziął pod rozwagę i ewentualnie przedłożył projekt zmiany § 23 ust. o Repr. pow. w kierunku rozszerzenia prawa Wydz. kraj. dozwalania Reprezentacyom pzwiatowym poboru dodatków wyższych jak 40% 4260

— 91. Rezolucyę p. Tertila: „Poleca się Wydz. kraj. ażeby wziął pod rozwagę pomnożenie w kraj. biurze melioracyjnem sił fachowych do projektowania kanalizacyi i wodociągów w gminach miejskich i wiejskich“, przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania 4260

— 92. Petycye l. s. 3.698. gm. Czerniawy o regulacyę Wiszni, l. s. 4.194 Jana i Maryi Adamczyków w Słupcu i l. s. 4.195. Antoniego Jana i Wiktoryi Adamczyków w Maniowie o podwyższenie wynagrodzenia za stary wał nadwiślański, l. s. 4.375, gm. Młynne o zabudowanie potoków górskich l. s. 4.382 gm. Podegrodzie o zezwolenie na używanie szkarp Gniłej Lipy, — l. s. 4.568 gm. Filipowice o regulacyę Rudzanki, — l. s. 4.820 gm. Zalipie o zezwolenie na koszenie szkarp Gniłej Lipy — l. s. 4.833. Wydz. powiat. w Stryju o zabudowanie potoku Stynawki 5324, 5325, 5326 mieszkańców gmin Świdnika, Roztoki, Łukawicy o regulacyę potoku Łukawicka rzeka“, L. s. 5821, 5822 gm. Filipowic i Rudy kameralnej o zabudowanie potoku Rudawki, przekazuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia . . 4324

— 93. Petycyę l. s. 4990 gminy Młynne odstępuje się Wydz. kraj. do dalszego załatwienia. 4324

— 94. Rezolucyę p. Kurowca: „Wzywa się Wydz. kraj., ażeby w preliminarzu budżetowym na rok 1911 uwzględnił pomnożenie sił technicznych melioracyjnych a w szczególności w etacie biura dla budowy wodociągów, zaopatrzenie ludności w zdrową wodę i kanalizacyi miast, miasteczek i gmin wiejskich“, przekazuje się Wydz kraj. . . . 4324

— 95. Wzywa się Wydz. kraj. do intenzywniejszego wykonania robót melioracyjnych we wschodniej Galicyi. . . . 4324

— 96. Wzywa się Wydz. kraj., ażeby w popularny sposób pouczył zwierzchności gminne o korzyściach i warunkach melioracyj gruntów chłopskich, stok i pastwisk gminnych . . . 4324

— 97. Rezolucyę p. Bojki:
„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy dochodzeniach karnych w sprawie przekroczeń wodnych, nie delegował na miejsce przekroczenia komisarzy c. k. Starostwa, ale żeby do ocenienia ewentualnych szkód powoływani byli zaprzysiężeni taksatorowie sąsiedniej gminy, a na podstawie tych orzeczeń merytoryczne załatwienie tych spraw odbywało się w siedzibie c. k. Starostwa“, odsyła się Wydz. kraj. do zbadania 4324—5

Stronica

Polehenia:

— 98. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem w sprawie utworzenia osobnego zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla robót publicznych przeprowadzanych przez kraj i powiaty po myśli §. 58. ustawy z 28. grudnia 1887 Dz. p. p. Nr. 1. z r. 1888 i z wyniku rokowań przedłożył sprawozdanie na najbliższej sesyi 4325

— 99. Sejm poleca Wydz. kraj. ażeby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi wniosek w sprawie ustanowienia instruktorów fachowych dla kultury torfowisk, a mianowicie dwóch instruktorów dla perymetrów osuszenia bagien Oleskich i Stojanowskich, tudzież regulacyi Pustej, Przegnojówki, potoku Dumnego, Raty, Błotni i Sołokii, jednego zaś dla perymetra osuszenia bagien Rzemieńskich, regulacyi Krzemienicy, Trześniówki i Łęgu 1325

— 100. Rezolucye pp. Kurowca i Lewickiego: „Wzywa się c. k. Rząd, aby otworzył c. k. Sąd powiatowy w Krasnem i Bukaczowcach“ — przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania 4382

— 101. Poleca się Wydz. kraj. wypracowanie projektu szczegółowego, na podstawie wyniku odbyć się mającej rewizyi trasy dla kolei Rzeszów-Kolbuszowa-Nisko i upoważnia zaliczyć potrzebny fundusz z funduszu kraj. kolejowego, z zastrzeżeniem zwrotu zaliczonego kapitału z ustanowić się mającego przyszłego funduszu budowy tej kolei . . . 4460

— 102. Wzywa się Wydz. kraj. aby kontrolę aktywno-techniczną prowadził na kolejach lokalnych tak samo jak prowadzi kontrolę techniczno-rachunkową 4463

— 103. Rezolucyę p. Starucha: „Wzywa się c. k. Rząd, aby wydał zarządzenia, celem przyznania uczniom szkół średnich i studentom szkół wyższych stałego opustu połowy cen jazdy na kolejach państwowych — przekazuje się Wydz. kraj. do możliwie przychylnego traktowania 4465

— 104 Sejm wzywa Wydz. kraj. do przeprowadzenia potrzebnych badań i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej, czy nie byłoby wskazanem ze względu na ogólne interesy kraju i w szczególności ze względów na interesy okolic Krosna i Brzozowa, aby mająca budowac się kolej z Przemyśla przez Brzozów, miała połączenie z koleją transwersalną w Krośnie zamiast w Rymanowie 4476

— 105. Sejm wzywa Wydz. kraj. ażeby wdrożył rokowania z Rządem w sprawie przyznania posłom sejmowym zniżenia ceny rocznych biletów kolejowych w obrębie krajowych dyrekcyi kolejowych 4478

— 106. Sejm poleca Wydz. kraj. by wdrożył badania projektowanej linii kolejowej Grzymałów-Kałaharówka i połączenia linii Borki wielkie-Grzymałów ze stacyą Chorostków pod względem komercyalnym i spodziewanej rentowności i aby zdał Sejmowi sprawę na następnej sesyi 4487

— 107. Sejm poleca Wydz. kraj. aby przez swe organa zbadał braki urządzeń stacyjnych na dworcu kolejowym w Nowym Targu i poczynił odpowiednie adaptacye 4496

— 108. Sejm poleca Wydz. kraj. aby zbadał przyczyny niedomagania ruchu i rozkładu pociągów na kolei Chabówka-Zako-

Stronica

Polecenia:

pane, starał się je usunąć jak najrychlej, oraz poczynił odpowiednie kroki celem upaństwowienia tej kolei . . . 4496

— 109. Sejm poleca Wydz. kraj. by, w czasie możliwie najkrótszym postarał się o otwarcie Filii Banku przemysłowego w Krakowie z zakresem działania, odpowiadającym znaczeniu zakładów przemysłowych w Zagłębiu krakowskiem . . . 4643

— 110. Sejm poleca Wydz kraj., by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski w sprawie wydatnego poparcia rozwoju rzemiosł i przemysłu domowego, a w szczególności organizacyi kredytu rękodzielniczego w kraju 4655

— 111. Wniosek nagły p. Kurowca i tow. w sprawie zbliżających się wyborów do Rady powiatowej w Kałuszu odsyła Sejm do Wydz. kraj. jako komisyi 4745

— 112. Sejm wzywa Wydz. kraj., aby w dalszem wykonaniu polecenia udzielonego uchwałą sejmową z 8. października 1908 przeprowadził rokowania z c. k. Rządem o utworzenie urzędów cłowych austryackiego i rosyjskiego na wypadek wybudowania kolei lokalnej z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa w nadgranicznej stacyi tej kolei lokalnej 4765

— 113. Sejm poleca Wydz. kraj. aby w chwili gdy według ocenienia Wydz. kraj zupełne pokrycie reszty kapitału budowy będzie zapewnione, przedstawił Sejmowi wniosek objęcia akcyi zakładowych projektowanej kolei lokalnej z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa w sumie nie wyżej niż jednego miliona koron i aby w tym razie przedstawił równocześnie Sejmowi wniosek uchylenia uchwały sejmowej z 8. marca 1907 w sprawie subwencyonowania przez kraj budowy kolei lokalnej z Jaworowa do Bobrówki 4766

— 114. Poleca się Wydz. kraj., aby pod względem technicznym i komercyalnym zbadał sprawę przebudowania wąskotorowej kolei Przeworsk-Dynów na kolej normalnotorową i z wykonania tego polecenia zdał Sejmowi sprawę jak najrychlej . 4767

— 115. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby zbadał potrzebę obwałowania rzeki Dniestru od ujścia Tyśmienicy w dół, a po wysłuchaniu żądań interesowanych gmin i obszarów dworskich zarządził w jak najkrótszym czasie opracowanie projektu obwałowania i przedłożył Sejmowi projekt ustawy zapewniającej wykonanie robót przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego 4769

— 116. Wniosek p. Bojki w sprawie pomocy dla gmin pow. dąbrowskiego dotkniętym klęskami elementarnemi odsyła Sejm do Wydz. kraj. jako komisyi 4964

— 117. Petycye: L. s. 4919. — Sabiny Strzeleckiej wdowy po nauczycielu o zapomogę, 4907. — Maryi Zasadnianki, sieroty po nauczycielu o zapomogę, 5514. — Franciszki Wisłockiej, wdowy po nauczycielu o pensyę, 4909. — Maryi Fornaglowej, wdowy po nauczycielu o zapomogę stałą, 4933. — Józefy z Schrederów Zielińskiej, 4912. — Olgi Ochniczowej, wdowy po nauczycielu w Samborze o zapomogę, 4917. — Maryi Maciochowej w Korzyłowie o zapomogę jednorazową 400 K, 4908 i 3090. — Maryi Monicowej, o zapomogę stałą, 4780. — Pauliny Paniczewskiej, wdowy po nauczycielu o podwyż-

Polecenia:

szenie datku na wychowanie i zapomogę, przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i uwzględnienia z ryczałtu w kwocie 2600 K przeznaczonego na zasiłki dla emerytów, wdów i sierót po nauczycielach 4987

— 118. Petycye: L s. 2670. — Maryi Czechowej o wypłatę kwartału pozgonnego po mężu ś. p. Mikołaju Czechu, nauczycielu w Hermanowie, 882. — Leona Kozankiewicza o przyznanie dodatku pięcioletniego w drodze łaski, 916. — Jana Lisie nickiego, emeryt. nauczyciela w Podzameczku o podwyższenie emerytury, 1439. — Wincentego Momuta, emer. nauczyciela w Śniatynie o drugi dodatek pięcioletni i wymierzenie wyższej emerytury, 1214. — Leona Harasimowicza, emer. nauczyciela w Łyścu o wyższy wymiar emerytury, 1505. — Józefa Stiasnego, emeryt. nauczyciela w Buczaczu o wyższy wymiar emerytury, 859. — Leona Łotockiego, nauczyciela w Szumlanach o IV. dodatek i policzenie lat służby, 3103. — Józefa Witwickiego, emer. nauczyciela w Kurzanach o wyższy wymiar emerytury, 2703. — Franciszka Bobińskiego nauczyciela w Kołomyi o zniesienie w drodze łaski skutków kar dyscyplinarnych, 1503. — Michała Sicińskiego nauczyciela we Lwowie o przyznanie w drodze łask i kwoty 821 K 67 h, którą stracił przez przydzielenie na inną posadę, 4360. — ks. Cypryana Chotynieckiego o zwrot wkładek emerytalnych, 2572. — Jana Łukawskiego kierownika szkoły w Babinie o zaliczkę na płacę, ewentualnie zapomogę, 5137. - Teodora Sawickiego, emer. nauczyciela we Lwowie o wypłatę emerytury, 3004. — Gminy Jankowej o zmianę orzeczenia z dnia 19 XII 1895 l. 21.480 co do organizacyi szkoły 2939. — Gminy Niżankowice o odpisanie spłat do funduszu szkoln. kraj. od majątku zarodowego gminy, 4551. — Gminy Stara Sól o zniesienie orzeczenia w sprawie organizacyi z dnia 8 I 1896 l. 31.572, 1926. — Starszyzny Zboru ewangelickiego w Lednicy niemieckiej o subwencyę na utrzymanie szkoły ewangelickiej, 5529. — Gminy Josephsberg o zapomogę na odbudowę spalonego budynku szkolnego. 4437. - Rusinów, mieszkańców miasta Lwowa o założenie szkoły z językiem wykładowym ruskim we Lwowie na przedmieściu grodeckim i pomieszczenie odpowiednie dla klas żeńskich szkoły im. Szaszkiewicza, 4249. — Kierowników dopełniających kursów rolniczych i ogrodniczych, 1848. — Kraj. Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi o zasiłki bezprocentowe na budowę tanich mieszkań nauczycielskich w większych miastach, miejscowościach fabrycznych i miejscowościach kąpielowych, 1843. — Kraj. Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi o zniesienie wakacyjnych kursów dla nieukwalifikowanych nauczycielek, 1430. — Tow. wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek o zniesienie wakacyjnych kursów dla nieukwalifikowanych nauczycielek, 1568. — Ruskiego Tow. Pedagogicznego we Lwowie o zniesienie wakacyjnych kursów dla nieukwalifikowanych nauczycielek, 1532. — Tow. wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego. 2238. — Zarządu głównego Tow. nauczycielek szkół wyższych w sprawie pragmatyki służbowej nauczycieli szkół średnich, 5294. – Heleny Kaplińskiej o subwencyę na Liceum żeńskie w Krakowie, przekazuje się Wydz.

Stronica

Polecenia:

kraj. by rozpatrzył je w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i przedłożył na najbliższej sesyi sprawozdanie wraz z odpowiednimi wnioskami 4987

— 119. Wniosek p. Bernadzikowskiego i tow. względem utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i do zdania sprawy w najbliższym czasie 5006

— 120. Sejm. poleca Wydz. kraj. rozpoczęcie budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim w ciągu bieżącego roku . 5017

— 121. Sejm wzywa Wydz. kraj. do możliwie jak najrychlejszego przyspieszenia budowy klinik chorób oczu, krtani i gardła, chorób nerwowych i umysłowych, celem dopełnienia Wydz. lekarskiego brakującemi klinikami 5017

— 122. Sejm wzywa Wydz. kraj. do przedłożenia mu na najbliższej sesyi sprawozdania z wykonania powyższych uchwał . . 5017

— 123. Wzywa się Wydz. kraj., aby w porozumieniu z Bankiem kraj. przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej wnioski w kierunku przyjścia z pomocą Stowarzyszeniom budowlanym i gminom, które zajmują się budową zdrowych i tanich mieszkań dla mniej zamożnych warstw ludności miejskiej, czy to przez przystąpienie z większymi udziałami do tych Stowarzyszeń, czy też przez udzielanie Stowarzyszeniom i gminom taniego i wydatnego kredytu i to zarówno na budowę domów mieszkalnych i warsztatów rękodzielniczych, jak na podjęcie przez gminy skutecznej akcyi w dziedzinie nabywania terenów budowlanych, kamieniołomów, budowy własnych cegielni, wapienników i t. p.; wzywa się wreszcie Wydz. kraj., aby zwołał bezzwłocznie ankietę w sprawie zmodernizowania i podniesienia przemysłu budowlanego w kraju i przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi sprawozdanie w tej w sprawie z odpowiednimi wnioskami . . 5030

— 124. Sejm poleca Wydz. kraj., by w porozumieniu z c. k. Radą szkolną kraj. zajął się energicznie w dalszym ciągu sprawą urządzenia kursów gospodarstwa domowego i wiejskiego w publicznych szkołach ludowych, tak by choć w jednem seminaryum nauczycielskiem z początkiem roku szkolnego 1910 na 1911 naukę gosp. domowego wprowadzono i aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie i wnioski w tym przedmiocie 5033

— 125. Petycye do L. 4.193 odstępuje się Wydz. kraj. do załatwienia, zaś petycya do L. 3.666 załatwiona jest tem sprawozdaniem 5033

— 126. Petycyę L. s. 4653|09 odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania poruszonej w niej sprawy i do przedłożenia o wyniku dochodzeń sprawozdania 5034

Policya drogowa: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie interpretowania przez starostwa §. 24. ustawy o policyi drogowej 376

— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2777—8

Policya sanitarna (ob. Jodłowa).

Pollńska Matylda, wdowa po naucz. stenografii, pet: o zaopatrzenie . 2489

Politechniczne Tow. we Lwowie, pet. w sprawie przechodzenia zasobów węglowych w obce ręce. 2484

— Pet. tegoż Tow. o subw. na czasopismo techniczne . 2994

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3954

Stronica

Politycznych nauk szkoła, (ob. Nauk polit. szkoła, Rostworowski M.)
Politechnika we Lwowie: Wniosek r. Pawlewskiego i tow. w sprawie budowy gmachu dla kraj. stacyi doświadczalnych: ceramicznej i naftowej, tudzież dla kraj. zakładu geologicznego przy szkole politechnicznej we Lwowie. Al. 652 . . . . . 4015, 4172—4

Polla Leopoldyna, em. naucz. pet. o zapomogę 4171
Polowania prawo (ob. Popielniki, Rakowiec).
— (ob. Łowiecka ustawa).

Polówna Idylla, sierota po urzędn. Wydz. kraj.. pet. o zasiłek . . 2951
Polskie Tow. gorzelnicze (ob. Gorzelnicze Tow.).
— Tow. emigracyjne (ob. Emigracyjne Tow.)
— Tow. pedagogiczne (ob. Pedagogiczne Tow.)

Polski Przegląd emigracyjny (ob. Przegląd emigr.)
Połomska Aniela, odmowa zaopatrzenia. Al. 651 . . . . . 4161—2
Położnych kursa: Pet. lwowskiego Tow. ginekologicznego w sprawie kursów wakacyjnych dla położnych . 350
— Sprawozd. Kom. sanitarnej. Al. 574 2801
— W rozprawie głosy: pp. Kurowca, Sandulaka, Myroniuka-Zajaczuka i Sprawozdawcy: Sobolewskiego 2801—2
— Uchwalenie wniosku Kom. 2802

Półpotok gm.: Pet. Wydz. pow. w Stryju o zapomogę dla pogorzelców gm. Półpotoku i Synowódzka wyżnego . . 3786

„Pomoc“, Tow., (ob. Żurawno).
Pomoc Bratnia, (ob. Zakopane).
— (ob Bratnia pomoc).

Pomoc szkolna, Tow. we Lwowie, pet. o subw. 2530
— ta sama pet. po raz drugi (l. s. 4045) 2537
— (ob. Szkolna pomoc).

Pomocy naukowej dla Polek, Stow. im. Kraszewskiego we Lwowie pet. o subw. 3786

Pomocy naukowej, Tow. we Lwowie, pet. o subw. 2486
— (ob. Bursy).
— (ob. Sanok) Zakopane).

Pomocy przemysłowej Liga, (ob. Liga).
Ponikło Stanisław, b. dyr. szpitala: Sprawozd Wydz. kraj. o petycyi byłego dyrektora Szpit. św. Łazarza w Krakowie, dra St. Ponikły. Al. 505 2388

Popędzyna gm.: Pet. gminy o utworzenie Sądu powiat. w Uściu Solnem 163
— Załatw. . . . . 2868—9

Popele gm., (ob. Nauczyciele).
Popiel Zofia, pet. o policzenie lat służby 2535
Popiele gm.: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie budowy szkoły ludowej w Popielach, pow. Drohobycz , . . 4754
Popielniki gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie prawa polowania w Popielnikach 2995

Popierania (dla) nauki polskiej Tow. we Lwowie, pet. o subw. . 2486
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3954

Popisowi, (ob. Wojskowa służba).
Poprad, rzeka, (ob. Drogi).
Poprawcza osada, (ob. Przedzielnica).
Poradnik ogrodniczy, (ob. Tarnów).

Stronica

Poręby, przysiółek, (ob. Dębie).
Poręby Dąbskie, przysiółek, pet. o utworzenie samoistnej gminy . 2991
Pornografia: Interp. p. Marszałkowicza i tow. do Rządu w sprawie wykonywania ściślejszej kontroli nad księgarniami kolejowymi i wystawami sklepowemi z powodu rozszerzającej się pornografii 3414

Porszna gm.: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie nałożenia datku konkurencyjnego na kościół w Porsznie . . . 3083

— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 4686—7
— (ob. Czaban C.).

Poruczyn gm.: Wniosek p. T. Starucha i tow. (nagły) w sprawie klęski pożaru we wsi Poruczynie 2593

— Uzasadnienie nagłości, przyjęcie jej i przekazanie wniosku kom. 2603

Porządki dzienne posiedzeń sejmowych:

— 38. posiedzenia z dnia 18. września 1909 2339
— 39. posiedzenia z dnia 20. września 1909 2438
— 40. posiedzenia z dnia 23. września 1909 2477
— 41. posiedzenia z dnia 25. września 1909 2523
— 42. posiedzenia z dnia 28. września 1909 2594
— 43. posiedzenia z dnia 30. września 1909 2609
— 44. posiedzenia z dnia 1. października 1909 2646
— 45. posiedzenia z dnia 2. października 1909 2685
— 46. posiedzenia z dnia 4. października 1909 2729
— 47. posiedzenia z dnia 5. października 1909 2767
— 48. posiedzenia z dnia 6. października 1909 2811
— 49. posiedzenia z dnia 7. października 1909 2858
— 50. posiedzenia z dnia 9. października 1909 2905
— 51. posiedzenia z dnia 11. października 1909 2944
— 52. posiedzenia z dnia 12. października 1909 2986
— 53. posiedzenia z dnia 13. października 1909 3076
— 54. posiedzenia z dnia 14. października 1909 3151
— 55. posiedzenia z dnia 15. października 1909 3255
— 56. posiedzenia z dnia 16. października 1909 3337
— 58. posiedzenia z dnia 12. stycznia 1910 3408
— 59. posiedzenia z dnia 13. stycznia 1910 3464
— 60. posiedzenia z dnia 15. stycznia 1910 3529
— 61. posiedzenia z dnia 17. stycznia 1910 3591
— 62. posiedzenia z dnia 20 stycznia 1910 3651
— 63. posiedzenia z dnia 21. stycznia 1910 3717
— 64. posiedzenia z dnia 22. stycznia 1910 3783
— 65 posiedzenia z dnia 24. stycznia 1910 3841
— 66. posiedzenia z dnia 25. stycznia 1910 3934
— 67. posiedzenia z dnia 26. stycznia 1910 4011
— 68. posiedzenia z dnia 27. stycznia 1910 4040
— 69. posiedzenia z dnia 28. stycznia 1910 4070
— 70. posiedzenia z dnia 29. stycznia 1910 4095
— 71. posiedzenia z dnia 31. stycznia 1910 4131
— 72. posiedzenia z dnia 1. lutego 1910 4166
— 73. posiedzenia z dnia 3. lutego 1910 4196
— 74. posiedzenia z dnia 4. lutego 1910 4260
— 75. posiedzenia z dnia 5. lutego 1910 4359
— 76. posiedzenia z dnia 7. lutego 1910 4418
— 77. posiedzenia z dnia 8. lutego 1910 4481
— 78. posiedzenia z dnia 9. lutego 1910 4510
— 79. posiedzenia z dnia 10. lutego 1910 4575
— 80. posiedzenia z dnia 11. lutego 1910 4607

Stronica

Porządki dzienne posiedzeń sejmowych:

— 81. posiedzenia z dnia 16. lutego 1910 4676
— 82. posiedzenia z dnia 17. lutego 1910 4745
— 83. posiedzenia z dnia 18. lutego 1910 4843
— 84. posiedzenia z dnia 19. lutego 1910 4964

Porządku dziennego dotyczące sprawy:

— Wniosek p. Oleśnickiego o usunięcie z porządku dziennego tych przedłożeń Wydziału krajowego, których w języku ruskim nie przedłożono . . . . . 2320—2
— (odrzucony przy każdem przedłożeniu).
— Oświadczenie posła Stapińskiego w tej sprawie . . . 2355
— Zapytania posłów do Marszałka:
— Zapytanie p. Oleśnickiego w sprawie postawienia na porządku dziennym głosowania nad wnioskiem o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią komisarza rząd. na interpelacyę p. Oleśnickiego w sprawie grzywny nałożonej na urządzających koncert w Sokalu 2617
— Odpowiedź Marszałka 2617
— Zapytanie p. Tracza w sprawie postawienia na porządku dziennym sprawozdania komisyi administracyjnej o wniosku w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta . . . 2617
— Odpowiedź Marszałka 2617
— Zapytanie p. Skołyszewskiego do przewodniczącego komisyi administracyjnej w sprawie przedłożenia referatu o wniosku p. Tracza i tow. w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta 2728
— Odpowiedź p. Laskowskiego jako przewodniczącego komisyi 2778—9
— Zapytanie p. Skwarki z powodu nieumieszczenia na porządku dziennym jego wniosku nagłego w sprawie zmiany regulaminu — i odpowiedź Marszałka 2858
— Wniosek p. Oleśnickiego o usunięcie z porządku dziennego sprawozd. kom. przemysł. o wniosku p. Battaglii w sprawie statystyki handlu . . . . . 2869—70
— Głos p. Oleśnickiego w sprawie późnego rozsyłania posłom porządków dziennych . . . . . 3083—4
— Odpowiedź Marszałka w tej sprawie 3084
— Głos Marszałka zapowiadający zamieszczenie na porządku dziennym sprawozdanie komisyi budżet. o budżecie fund. kraj. 3408
— Wniosek p. Lewickiego o usunięciu z porządku dziennego czytania wniosku p. Skarbka o założeniu kraj. Zakładu ubezpieczenia bydła od wypadków i zarazy — i protest przeciw traktowaniu tej sprawy . . . . . 3536—7
— Odpowiedź Marszałka 3537
— Wniosek p. Makucha o usunięcie z porządku dziennego pierwszego czytania wniosku p. Skarbka o utworzenie funduszu na melioracye pastwisk i nieużytków gminnych: W rozprawie głosy pp. Makucha, Tymoteusza Starucha Marszałka: odrzucenie wniosku . . . . . 3597—9
— Głos p. Makucha w sprawie usunięcia 3 pierwszych czytań wniosków poselskich z porządku dziennego 3789
— Oświadczenie Marszałka w tej sprawie . . . . 3789—90
— Wniosek p. Kiweluka o usunięciu z pod obrad pierwszych czytań wniosków p. Skarbka w sprawie: subwencyi na mle-

Stronica

Porządku dziennego dotyczące sprawy:
czarstwo i utworzenia funduszu na pożyczki zaciągane przez gminy na kupno pastwisk gminnych — jako sprawy nie należące do zakresu działania Sejmu . . . . . 3790—91
— Głos Marszałka w tej sprawie (czterokrotnie) . . . 3791—3
— Głosy pp.: Kiweluka, Stapińskiego Stojałowskiego, Hanczakowskiego w tej sprawie . . . . . 3792—3
— Odrzucenie wniosku p. Kiweluka 3793
— (ob. Formalne postępowanie).
— (ob. Interpelacye do Marszałka).
Porzecze gm.: Pet. Zwierzchn. gm. o subw. dla pogorzelców . . 3413
Porzecze janowskie gm.: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie ignorowania uchwał Rady gm. w Porzeczu janowskiem co do zmiany języka wykładowego polskiego na ruski w szkole lud. w Porzeczu janowskim, pow. gródeckiego 2736
Posacki Jan, naucz., pet. o wliczenie lat służby 1016
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—82

Posada Górna, gm.: (ob. Nauczyciele).
Posada olchowska gm.: Interp. p. T. Starucha i tow. do Rządu w sprawie nieuszanowania ruskich świąt przez zarząd szkoły w Posadzie olchowskiej i przez magistrat m. Sanoka. 4076

Posłowie sejmowi: (ob. Dyety, Podróży koszta Upomnienia, Wspomnienia pośmiertne, Zuieważenie posła).

Pośmiertne wspomnienia: (ob. Wspomnienia).
Posochowski Marcin, naucz. pet. o policzenie lat służby do emerytury 2348
— Załatw. z Al 653 . . . . . 4174—82

Pośrednictwa (parcelacyjnego Biuro, ob. Parcelacya)
Pośrednictwo (publiczne pracy:
— Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności w zakresie publ. pośrednictwa pracy za r. 1908 i I półrocze 1909. Al. 497 . . . 2381—2
— Sprawozd. Wydz kraj. o preliminarzu kosztów utrzymania urzędów pośrednictwa pracy na r. 1910. Al. 498 . 2383—2385
— Płaca personalu biura: Rubr II. wyd. budż. 3846
— (ob. Kamionka strumiłowa, Turka).

Postołówka gm.: Sprawozd. Wydz kraj. o wydzieleniu gmin i obszarów dworskich: Postołówka i Rakówkąt z okręgu Sądu powiat w Kopyczyńcach a wcieleniu ich do okręgu Sądu powiat. w Husiatynie. Al. 196. . . 389
— Sprawozd. Kom. prawniczej — Al. 567 . . . . 2763—4

Posterunki żandarmeryi, (ob. Uhrynów dolny).
Potockiego Andrzeja im. Bursa, (ob Bursy).
Potoczek gm., pet. w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta 4015, 4363

Potok Dr. Hieronim, lekarz okręg. w Głogowie, pet. o veniam aetatis 3412
— Sprawozd. Kom. petyc. 4974

Potok złoty, gm.: Pet Rady szkoln. m. Potok złoty w sprawie reorganizacyi tamt. szkoły 3342

Potoków górskich zabudowanie, (ob. Zabudowanie).
Powszechne wykłady uniwersyteckie, (ob. Wykłady).

Stronica

Poźniakowa z Gramskich Izabela, wdowa po zarządcy podatk, pet. o subw. na kształcenie się w śpiewie 3655
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Pożarne straże, (ob. Sokił, Związek straży).
„Praca“, stow. robotników kołodziejskich w Tarnowie, pet. o subw. 2598—9
„Praca kobiet“ stow. we Lwowie, pet. o subw. 2652
Pracy oświatowej im. M. Wysłouchowej komitet, (ob. Wysłouchowej M. Komitet).

Pracy pośrednictwo publiczne, (ob. Pośrednictwo pracy)
Prądnik czerwony gm.: pet. mieszkańców o zmianę projektu noweli budowlanej, uchwalonego przez krakowską Radę miejską 4171
— (ob. Żurowska F).

Pragmatyka służbowa dla naucz. lud:
— Wniosek p. ks. Senyka i tow. w sprawie ułożenia i wydania pragmatyki służbowej dla naucz. lud. i określenia ich charakteru służbowego. Al. 220 376, 602—4
— Sprawozd. Kom. szkolnej. — Al. 575 2803
— W rozprawie głosy: pp.: Lewickiego, Dumki, Dembowskiego . . . . . 2803—11
— Odroczenie rozprawy 2811
— Dalszy ciąg rozprawy: głosy pp.: Wasunga, Skwarki i sprawozdawcy: Halbana . . . . . 2846—57
— Głos p. Lewickiego dla sprostowania faktycznego . . 2857
— Głos p. Dembowskiego dla sprostowania faktycznego . 2757—8
— Odroczenie głosowania z powodu braku kompletu . . 2858
— Uchwalenie wniosku Kom. (i odrzucenie wniosku p. Skwarki) 2901—2
— Pet. Zarządu głównego Tow. naucz. szkół wyższych we Lwowie w sprawie pragmatyki służb. dla nauczycieli szkół wyższych 731
— Załatw. z Al. 575 2902
— Pet. ruskiego tow. pedagogicznego we Lwowie w sprawie pragmatyki dla naucz. lud 425
— Załatw. jak wyżej 2902
— Pet. polskiego tow. pedagogicznego o wydanie pragmatyki służbowej dla naucz. lud. 684
— Załatw. jak wyżej 2902
— Zapytanie p. ks. Senyka w sprawie nie umieszczenia na porządku dziennym wniosku p. ks. Senyka w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli . . . . . 2728—9
— Odpowiedź Marszałka 2729

Preisendanz Fr.: Pryw. Seminaryum naucz. żeńskie w Krakowie
— Subw. Rubr. V. wyd. budż. 3952

Prestacye na płace nauczycieli szkół ludowych:
— Sprawozd. Wydz. kraj. o petycyach gmin o uwolnienie ich od prestacyi na płace naucz. lub na szkoły, względnie o obniżenie lub odpisanie tych prestacyi. Al. 28. 39
— Sprawozd. Kom. budż. Al. 566 . . . . . 2761—3
— Wniosek p. Szweda i tow. o ograniczenie zobowiązań

Stronica

Prestacye:
gmin i obszarów dworskich do składania pewnej kwoty na utrzymanie nauczycieli ludowych 4044
— Petycye o zniżenie, rozłożenie na raty lub odpisanie prestacyi szkolnej: (ob. Budzanów, Bystrowice, Delatyn, Horodłowice, Jaroszowice, Kossów, Lipnica górna, Majdan, Markowa, Morawsko, Niemirów, Nowy Kałusz, Ostrusza, Perła, Przybyły, Rozwienica, Śniatyn, Stara Sól, Stryżowa, Suchodół, Turze, Wadowice, Wola komborska).
— (ob. Szkolna ustawa).

Prezenty prawo, (ob. Strzyszowa).
Probużna gm: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Probużna na pobór opłat od napojów spiryt. piwa i miodu 2553—5

Procedura cywilna, (ob. Cywilne postępowanie).
Prochowni wybuch, (ob. Wola duchacka).
Prokopowicz Filomena, em. naucz. pet. o podwyższenie pensyi . 2691
— Zaopatrzenie Al. 651 . . . . . 4161—2

Promowce niżne gm.: Pet. mieszkańców o urządzenie składnicy pocztowej 2602
— (ob. Drogi).

Propinacyi prawo: Sprawozdanie Wydziału kraj. o rozdziale kwoty 2.500.000 K. między miasta mające wyłączne prawo propinacyi. Al. 470 . . . . . 2354—7
— Sprawozd. Kom. budż Al. 594. 3024
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Lewickiego, Hanczakowskiego, Dolińskiego i sprawozdawcy: Abrahamowicza . . . . . 3024—6
— Uchwalenie w rozprawie szczegółowej proj. ustawy bez rozpraw . . . . . 3026—7
— Wniosek p. Battaglii, Kolischera i tow. w sprawie uzupełnienia ustawy z dnia 20. grudnia 1905, Dz. u. kr. Nr. 11. o zarządzeniach z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi 2994
— (ob. Opłaty konsumcyjne, Płosna, Tarnopol, Wadowice, Zborowice).
— (ob. Koncesye szynkarskie).

Propinacyjne sprawy: Pet. Komisyi funkcyonar. propinac. we Lwowie z memoryałem w sprawie propinacyjnej 2993

Propinacyjny fundusz: Sprawozd. Wydz. kraj. o przeniesieniu czynności z c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego na Wydział kraj. Al. 469 2356
— Sprawozd. Kom. budżet. Al. 596 3052
— W rozpr. ogólnej głosy pp.: Tym. Starucha i Sandulaka 3052—7
— Uchwalenie wniosku Kom. 3057
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1908 tudzież o preliminarzach tegoż funduszu na rok 1910. Al. 506 . 2388—90
— Sprawozd. Kom. budżet. Al. 595 3027
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Stapińskiego (z wnioskiem dodatkowych rezolucyi), Kurowca, Pinińskiego, c. k. Namiestnika JE. Bobrzyńskiego; uchwalenie zamknięcia rozprawy; odroczenie rozprawy i posiedzenia . . . 3027—38

Stronica

Propinacyjny fundusz:

— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej: głosy mowców generalnych: p. Witosa (przeciw wnioskom Komisyi) i p. X. Stojałowskiego (za wnioskami Komisyi) . . . . . 3039—47

— Dla sprostowań faktycznych głosy pp.: Stapińskiego i X. Stojałowskiego 3047

— Głos sprawozdawcy: p. Abrahamowicza . . . 3048—9

— W rozprawie szczegółowej uchwalenie wniosków Kom. bez rozprawy . . . . . 3049—50

— W rozprawie nad rezolucyami wniesionemi przez p. Stapińskiego: głosy pp.: Rittla, Marszałka (z upomnieniem) Uchwalenie odesłania rezolucyi do Kom. administr. . . 3050—2

„Proświta", Tow. we Lwowie:

— Pet. głównego Wydziału Tow. o subw. na wydawnictwa . 2536

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3954

— Pet. tegoż Wydz. o subw. na cele rolnictwa 2536

— Pet. tegoż Wydz. o subw. na cele oświatowe 2536

— Pet. tegoż Wydz. o subw. na szkołę gosp. w Miłowaniu . 2536

— (ob. Bursy, Internaty).

— (ob. Buczacz, Chorostków, Cieszanów, Gródek jagielloński, Ilinkowce, Kopyczyńce, Nowy Sącz, Uhnów).

Protokoły z posiedzeń sejmowych przyjęto:

— z 37. posiedzenia 2442

z 38. „ 2483

— z 39. „ 2528

— z 40. „ 2598

— z 41. „ 2614

— z 42. „ 2650

— z 43. „ 2690

— z 44. „ 2733

— z 45. „ 2772

— z 46 „ 2814

— z 47. „ 2862

— z 48. „ 2908

— z 49. „ 2948

— z 50. „ 2991

— z 51. „ 3080

— z 52. „ 3156

— z 53 „ 3268

— z 54. „ 3342

— z 55. „ 3369

— z 56. „ 3369

— z 57. „ 3467

— z 58. „ 3532

— z 59. „ 3594

z 60. „ 3720

— z 61. „ 3720

— z 62. „ 3786

— z 63. „ 3844

— z 64. „ 3938

— z 65. „ 4014

— z 66. „ 4043

— z 67. „ 4074

— z 68. „ 4098

— z 69. „ 4134

— z 70. „ 4170

Stronica

Protokoły z posiedzeń sejmowych przyjęto:
— z 71. „ 4200
— z 72. „ 4264
— z 73. „ 4362
— z 74. „ 4422
— z 75. „ 4484
— z 76. „ 4514
— z 77. „ 4578
— z 78. „ 4610
— z 79. „ 4683
— z 80. „ 4751
— z 81. „ 4851
— z 82. „ 4971
— z 83. „ 5034
— z 84. „ 5035

Pruskich towarów bojkot, (ob. Bojkot).
Prut, rzeka, (ob. Regulacye).
„Prządki Maryi“, Tow., (ob. Stryj).
Przecław gm. Wniosek pp. Kędziora i Sękowskiego i tow. o utworzeniu Sądu powiat. w Przecławiu. Al. 344 . 725, 1008—9
— Sprawozd. Kom. prawniczej. Al. 573 . . . . . 2797—801
— Pet. gm. Przecław o kreowanie tamże Sądu powiat. . 628
— Załatw. z Al. 573 2801
— pet. tejże gm. o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu . 2345
— pet. tejże gm. o koncesyę na pobór opłat gm od trunków . 2349
— (ob. Kloc S.).
Przedmieście Wołoczkowa gm., (ob. Drogi).

Przedłożenia rządowe:
— 1 Z projektem ustawy o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego od dodatków podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego — Al. 569 (ob. Podatek osobisto-dochodowy) 2779

Przedzielnica gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o założeniu kraj. Osady poprawczej dla nieletnich chłopców w Przedzielnicy — Al. 507 . . . . . 2390—2
— Sprawozd. Kom. administr. — Al. 598 3062
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Skwarki, Hanczakowskiego, ks. Stojałowskiego i Jabłońskiego . . 3062—9
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie wniosków Kom. bez rozpraw . . . . . 3069—70

Przegląd emigracyjny polski w Krakowie wydawnictwo, pet. o subw. . 2600
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3956

Przegląd weterynaryjny, (ob. Weterynaryjnych lekarzy Tow.).
Przemyśl gm.: Wniosek p. Oleśnickiego i tow. o rozdział gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu na dwa odrębne zakłady 2695
— Wniosek p. Dolińskiego i tow. o założenie szkoły realnej w Przemyślu 2864
— Pet. Tow. „Ruski instytut dla dziewcząt“ w Przemyślu o podwyższenie subwencyi 2487
— Pet. Tow. im. św. Piotra tamże o subw. na budowę cerkwi 2487
— Pet SS. Felicyanek w Przemyślu o subw. na internat . 2531
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3949

Stronica

Przemyśl gm.:
— Pet. tychże SS. w Przemyślu o subw. 2651, 2468
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3949
— Pet. Tow. opieki nad młodzieżą w Przemyślu na Zasaniu o subw. 2814
— Pet. wdów po rusk księżach dyecezyi przemyskiej o podwyższenie płacy 2992
— Pet. gm. Przemyśl o podwyższenie opłat od spirytusu 3082
— Pet. Tow. przyjaciół nauk w Przemyślu o subw. . . . 3654
— (ob. Benedyktynek, Brylińce, Bursy, Dwucentowych władek Tow., Dyaków Tow., Gwiazda, Hild M., Internaty, Ochronki, Sokół).

Przemyśl-Brzozów-Rymanów, kolej, (ob Koleje)
Przemyśl-Krasiczyn-Rymanów, kolej, (ob. Koleje).
Przemyślany: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Przemyślanach na pobór wr. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 2412—13
— takież sprawozd. o zezwoleniu poboru na r. 1910 4856, 4947—9
— Pet. gm. Przemyślany o bezzwrotny zasiłek na cele asanacyjne 4753
— (ob. Rozwożany, Sokół, Stanimierz).

Przemysł krajowy:
— Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności urzędowych za czas od 1. kwietnia 1908 do końca czerwca 1909 r. — Al. 457 Część o popieraniu przemysłu 2323
— Sprawozd Kom. przemysł. — Al. 582 2870
— W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Oleśnickiego, (z wnioskiem dodatkowych rezolucyi), Halbana, Makucha . . . 2870—82
— Uchwalenie zamknięcia rozprawy: Głosy mowców generalnych pp. Lewickiego (przeciw), Hanczakowskiego (za wnioskami Kom.) . . . . . 2882—7
— Głos sprawozdawcy: p. Bataglii . . . . . 2887—2891
— Głos p. Oleśnickiego (dla sprostowania faktów) . . 2891—2
— W rozprawie szczegółowej nad I. wnioskiem Kom. Głos: p. Skwarki (z wnioskiem odesłania tego wniosku do Kom.) — Uchwalenie I. wniosku Kom. . . . . 2892—3
— Uchwalenie II. wniosku Kom. bez rozprawy 2893
— W rozprawie nad wnioskiem III. Kom.: głosy pp.: Skwarki, Oleśnickiego, Skołyszewskiego, Członka Wydz kraj.: Jahla, X. Stojałowskiego i sprawozdawcy: Battaglii 2893—8
— Uchwalenie wniosku Kom. 2898
— Uchwalenie IV, V, VI — XVIII. wniosku Kom. bez rozprawy 2898—900
— Odrzucenie rezolucyi dodatkowo wniesionych . . . 2900—1
— Wniosek p. Battaglii i tow. w sprawie uzupełnienia ustawy z dnia 22. lipca 1906 r. Dz. u. kr. Nr. 124 o uwolnieniu zakładów przemysłowych od dodatków do podatków . 4363
— Petycye w sprawach przemysłowych: (ob. Kamieniarzy spółka, Kopyczyńce, Kossów, Lewsin H., Marczyński R., Młyński J., Pohorecka S, Pydynkowska E., Rzeszów, Siekierski S., Szerszeniewicz, Uhnów, Związek).
— (ob. Bank przemysłowy).
— (ob. Szkoły przemysłowe).

Stronica

Przemysłowców izbą, (ob. Izba).
Przemysłowej pomocy Liga, (ob. Liga).
Przemysłowych stowarzyszeń związek, (ob. Związek).
Przesietnica gm., pet. w sprawie zatrzymywania się pociągów kolej. w Barcicach 2951

Przeworsk: Sprawozd. Wydz. kraj. o utworzeniu nowej Reprezent. powiat. w Przeworsku — Al. 659 4266
— Pet. Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku o subw. na utrzymanie szkoły tamże 2488
— Załatw. Rubr. III. wyd. budż. 3848
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3951
— Pet. magistratu m. Przeworska w sprawie wyższych opłat gm. od napojów spiryt. po upływie prawa propinacyjnego . . 4014
— Załatw. Al. 698 . . . . . 4769 - 4830

Przeworsk Dynów, kolej, (ob. Koleje).
Przewozowe Tow., (ob. Baligród)).

Przybyła Franciszek, pet. o subw. dla syna Juliana na kształcenie się w malarstwie 3342
— Załatw. Rubr. V wyd. budż. 3955
Przybyłkówna Stanisława, pet. o zapomogę 2443
Przybyły gm.: Pet. mieszkańców gm Przybyły o zniżenie prestacyi szkolnej 2692, 3468

Przybyś Jan, naucz., pet. o przyznanie mu remuneracyi za naukę religii 2601
— pet. tegoż o pięciolecie 2601
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7

Przyjaciół drzewek związek, (ob. Związek).
Przyjaciół muzyki Tow., (ob. Harmonia, Tarnopol).
Przyjaciół nauk Tow. (ob. Przemyśl).
Przyjaciół sztuk pięknych Tow. w Krakowie, pet. o subw. . . . 2653
„**Przyjaźń**“, stow. robotn. katol., (ob. Brzeżany, Cięcina, Rzeszów, Tarnopol).

Przymusowe związki rolnicze, (ob. Rolnicze związki).
Przynależności prawo, (ob. Pocztowi urzędnicy).
Przyrodników Tow. im. Kopernika we Lwowie, pet. w sprawie urządzenia na Wawelu Muzeum narodowego . . 2615
— taż pet. po raz drugi 2951
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957
— (ob. Kosmos).
Przystaj, wójt, (ob Ropczyce).
Przystanki kolejowe, (ob. Koleje).
— (ob Barcice, Wola rzędzińska).
Przyszów szlachecki, (ob. Tonderys T.).
Przytu'isko brata Alberta we Lwowie i w Krakowie: Subw. stała Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3945 i 4121

Przytulisko dla sierot, (ob Sierot przytulisko).
Przytulisko uczestników powstania z r. 1863, Stowarzyszenie w Krakowie: Pet. o subw. 2346
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. 3946

Przytulisko polskie, stow. w Wiedniu: Subw. Rubr. V. wyd budż. . . 3953
Przywołanie posłów do porządku:
— p. T. Starucha (z powodu obrażenia przemówieniem urzędnika) 2594

Stronica

Przywołania posłów do porządku:
— p. T. Starucha (z powodu odczytania obelżywych słów z interpelacyi wniesionej w parlamencie wiedeńskim) 2630
— tegoż posła (z powodu użycia słów o raźliwych) . . 3795 i 3999
— (ob. Upomnienia).
Ptactwa ochrona: Interp. p. Szweda i tow. do Rządu w sprawie ochrony ptactwa 4683
Pulitowa Maryanna, pet. o uwolnienie syna od służby wojskowej 2950
Pustała Wojciech, (ob. Putała W.).
Pustków gm. (ob. Regulacye).
Putała Wojciech, em. naucz., pet. o subw. 2446
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż 3950
Putiatyńce gm.: Interp. p. Makucha i tow. w sprawie nieporządków szkolnych w szkole ludowej w Putiatyńcach i sekatur żandarmeryi 4971
Pużyńska Eugenia, wdowa po naucz., pet. o dar z łaski 3470
Pydynkowska Emilia, właścicielka zakładu dla artystycznego hafciarstwa pet. o subw. 2694
Pysznica-Studzieniec-Domostawy, droga, (ob. Drogi).

Raba, rzeka, (ob. Regulacye).
Rabij Franciszek ks., pet. o subw. na szkołę dyaków w Samborze . 3721
Rabka gm.: Kolonia leczn. w Rabce: Subw. Rubr. III. wyd. budż. . 3848
Rąbowa Zofia, em. naucz., pet. o pięciolecie 2445
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Rachin-Niebyłów, kolej, (ob. Koleje).
Rachunkowy oddział etatu Wydz. kraj. (ob. Etat).
Racławówka gm., (ob. Kielanówka).
Rączka Maciej, pryw. naucz., pet o nadanie stałej zapomogi . . 3844
Rączkowa Małgorzata, wd. po naucz., zaopatrzenie — Al. 651 . 4161—2
Radłowice gm. — Pet. Komitetu budowy kościoła w Radłowicach o zasiłek 2346
Rada kultury krajowej: Wniosek p Skwarki i tow. w sprawie Rady kultury krajowej 4971
— Pet. (l. s. 6102) 47 filii tow. „Silskyj Hospodar“ w sprawie projektu Rady kultury krajowej 4752
— Głos p. Lewickiego z poparciem 4752
— Pet. (l. s. 6152 i 6153) w tejże sprawie 4852
— Pet. (l. s. 6173—6176) w tejże sprawie 4971
Rada nadzorcza, (ob. Bank krajowy).
Rada przemysłowa: Pet. Redakcyi „Dźwigni“, czasopisma przemysł. we Lwowie o utworzenie Rady przemysłowej . . 3270, 4265
— Głos p. Tertila z poparciem . . . . . 3270—1
Rada rolnicza: Wniosek p. Marszałkowicza i tow. w sprawie projektu ustawy o kraj. Radzie rolniczej. Al. 611 2994, 3271—2
Rada szkolna krajowa: Koszta: Rubr. V. budż. wydatków 3951
— Pet. magistratu m. Sanoka w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkoln. kraj. 2351
— Pet. wiecu naucz. ludowego we Lwowie w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej kraj. 2602
— Inne pet. w tej sprawie, (ob.: Kołomyja, Kraków, Lwów, Nauczyciele, Rzeszów, Sambor, Tarnów).

Stronica

Rada szkolna:

Wezwania do Rady szkolnej kraj. wystosowane i sprawy jej przekazane:

— 1. Wzywa się c. k. Radę szkolną kraj., by bezzwłocznie przedłożyła Sejmowi sprawozdanie po myśli uchwały Sejmu z 5. listopada 1909 obejmujące przedłożenia co do założenia nowych szkół średnich z ruskim językiem wykładowym odpowiadające potrzebom ruskiego narodu na polu szkolnictwa średniego 2462

— 2 Wzywa się c. k. Radę szkolną kraj., aby przystąpiła do ułożenia pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych. W razie gdyby ułożenie pragmatyki w ramach obowiązujących ustaw okazało się niemożliwem, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną kraj. przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej wnioski co do odpowiednich zmian ustawowych . . . 2902

— 3. Sejm wzywa ponownie Radę szkolną krajową, ażeby poczyniła potrzebne zmiany w regulaminie Rady szkolnej krajowej. a mianowicie, ażeby sprawy aprobaty książek szkolnych dotychczas rozstrzygane w sekcyach, zastrzegała do decyzyi pełnej Rady 3948

— 4. Sejm wzywa ponownie Radę szkolną krajową, aby podawała do wiadomości Sejmu ilość szkół corocznie lustrowanych przez inspektorów szkolnych krajowych . . . . 3948—9

— 5. Sejm wzywa ponownie Radę szkolną krajową, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zastanowiła się nad utworzeniem stałego oddziału budowniczego dla budowy szkół bądźto przy Wydziale krajowym, bądźto przy Radzie szkolnej krajowej 3949

— 6. Petycye 4502/3341. Gminy miasta Krakowa o przyznanie subwencyi na urządzenie i utrzymanie szkoły praktycznej gospodarstwa domowego dla uczenic szkół wydziałowych w Krakowie odsyła się do Wydz kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na r. 1911 3949—50

— 7. Petycye 4174/3061 Gminy Skwirtne o udzielenie zasiłku bezzwrotnego w kwocie 6.000 K na dokończenie szkoły i 4539/3573 Rady gminnej w Babicach, o dalszy zasiłek na umorzenie długu w kwocie 10.000 K zaciągniętego na budowę szkoły o 4 salach — odsyła się do Rady szkolnej krajowej do załatwienia w granicach przyzwolonych funduszów . 3950

— 8. Petycyę 4440/3142. Mieszkańców przysiółka Wyżratu gminy Lgota w powiecie wadowickim. Petycye nauczycieli i nauczycielek Siostry Maryi Bernardyny Samborskiej, kierowniczki 5-klas. szkoły żeńskiej w Bełzie, o przyjęcie 6 lat służby przy szkołach prywatnych 1879 - 1883 przy wymiarze emerytury. 3643/2643. Teodora Bernadzikiewicza, emerytowanego dyrekto a 6-klasowej szkoły w Podgórzu o podwyższenie emerytury. 4216 3996. Mikołaja Hemmerlinga, emerytowanego dyrektora szkół wydziałowych o przyznanie wyższych poborów emerytalnych. 4626/3438. Florentyny Koniecznej, em. nauczycielki o podwyższenie emerytury 4628 3440. Maryi Lewickiej o policzenie służby przedetatowej 4623/3435 Andrzeja Sanockiego, nauczyciela kierującego w Targowiskach w okręgu szkolnym krośnieńskim o przyznanie piątego do-

Stronica

Rada szkolna:

datku pięcioletniego od 1. listopada 1908 r. — odsyła się do Rady szkolnej krajowej do załatwienia . . . 3950

— 9. Petycye nauczycieli o zapomogi i dary z łaski: 3635/2627. Wojciecha Putały. 3796/2751. Piotra Łuckiego 3817 2771. Jana Lubieńca. 3585/2577. Emila Wiszomirskiego 2897 2841. Józefa Jaworskiego 3377/2416 Jana Krupy. 4133/3022. Jana Lisienickiego. 4053/2990. Leona Foka. Oraz petycye nauczycielek i wdów po nauczycielach: 4279 3159. Agaty Szaraniewiczowej. 4613/3425. Katarzyny Janowiczowej. 4622 3434. Adeli Mosoczy. 4423/3275. Julii Wyrobiszowej. 4238/3118. Michaliny Niemiłowiczowej. 3981/2022. Sabiny Chrzanowskiej. 3982/2923. Ludmiły Wolańskiej. 3967 2908. Barbary Gromadka. 4247 3127. Katarzyny Pochmarskiej. 4721 3573. Eleonory Habel Leokadyi Markiewiczowej 3778|2733. Henryki Bodakowej. 3912 2857. Agaty Ferensiewiczowej 3915 2859. Heleny Sądowej. 3916 2860 Pauliny Tobiaszkowej. 3893 2837. Leokadyi Kotulowej. 4267 3147. Rozalii Mazurkiewiczowej. 3620 2612. Michaliny Wojnarowskiej 3647 2540. Karoliny Kochanowskiej. 3587 2579. Natalii Władyszynowej. 3349 2388 Karoliny Gorlachowej. 3718 2675 Maryi Maciałkowej. 3717 2674 Maryi Dutkiewiczowej. 3722 2679. Elżbiety Chrzysztyszyńskiej. 4495 3334. Apolonii Gawlickiej. 3409 2448. Zofii z Zakrzewskich Mykietynowej 3402 2441. Leokadyi Piltosz. 3575 2567. Stanisławy Iwanickiej 3664 2596. Maryi Rzepeckiej odsyła się do Rady szkolnej krajowej do załatwienia w granicach przyzwolonych funduszów 3950

— 10. Petycye L. s.: 3937/2878. ks Jana Głąba, katechety szkoły V. klasowej w Mikołajowie odsyła się do Rady szkolnej krajowej do załatwienia. 3950

— 11. Petycyę 4627/3439. Magistratu miasta Rzeszowa o wzmocnienie czynnika. autonomicznego w Radzie szkolnej krajowej, o rozszerzeniu kompetencyi Rady szkolnej krajowej w ogóle, a w szczególności pełnej Rady, odsyła się do Rady szkolnej krajowej do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej. . . . . 3950—1

— 12. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną kraj. ażeby wspólnie z komisyą kraj. dla spraw przemysłowych wzięła pod rozwagę plan urządzania kursów specyalnych, jakoteż systematycznego mnożenia w kraju zawodowych szkół robót kobiecych o praktycznym kierunku zarobkowym tj. szkół mających na celu ułatwiać kobietom zarobkowanie robotami ręcznemi, ażeby i na tem polu swojskie wyroby miejscowe mogły zastępować w handlu obcokrajowe towary 4160

— 13 Petycye: Ls. 4694. — Gminy Rosulna w sprawie organizacyi szkoły 4 klasowej i zapomogę na budowę szkoły, 2963. Urzędu parafialnego w Brzostku o ustanowienie osobnego nauczyciela religii przy 6 szkołach parafii, 1278. — Nauczycielstwa gminy Dębniki o dodatki na mieszkanie, 4357. Bogumiły Tchórzewskiej, o zapłatę należytości za mieszkanie, 282. — Stefana Cześnikiewicza, o reaktywowanie na posadzie nauczycielskiej, 5352. — Ludmiły Kurkowej, o odprawę jednorazową zamiast pobieranej dotychczas pensyi wdowiej, 4175. — Jana Przybysia, nauczyciela w Klęczanach o wypłatę remuneracyi za udzielanie nauki religii, 5166. — Jana Krupy, emerytowanego nauczyciela o podwyższenie

Stronica

Rada szkolna: emerytury i zapomogę, 5216. — Tomasza Kondratowicza, 5186. — Emilii Kondratowiczównej, przekazuje się Radzie szkolnej krajowej. 4987

Rada zdrowia najwyższa we Wiedniu: Wniosek p. Ciuchcińskiego i tow. w sprawie odpowiedniego zastępstwa kraju w najw Radzie zdrowia. 2695

Radłów gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Radłów na pobór opłat gminnych od napojów spiryt. piwa i miodu . . . . . 2431—3

Rady opiekuńczej, stow. w Krakowie. pet. o subw. 2346
— pet. tegoż stow. o subw. na założenie zakładu . 2442-3
— Zał. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3946 i 4121

Radziechów gm: Wniosek p. St. H. Badeniego i tow. (nagły) w sprawie zapomogi dla pogorzelców m. Radziechowa, pow. kamioneckiego 2604
— Uzasadnienie nagłości, przyjęcie jej i przekazanie wniosku komisyi . . . . . 2604—5
— Sprawozd. Kom. budżet. (ustne) . . . . . 2790—3

Radziechów — Granica węgierska, droga, (ob. Drogi).

Raniżów — Nart nowy, droga (ob. Drogi).

Rakowa gm., pet. o założenie gimn. w Nadwórnie 3342

Rakowiec gm.: Interp. p. Lewickiego i tow. do Rządu w sprawie bezprawnego unieważnienia aktu licytacyi polowania gm. w Rakowcu 3414

Rakówkąt gm (ob. Postołówka).

Rakszawa gm., Pet. w sprawie połączenia gmin z obszarami dworskimi 2816

Ratunkowe pogotowie (ob. Zakopane).

Ratunkowe Tow. w Krakowie. Subw. Rubr. III. wyd. budż. . . 3848

Ratunkowe Tow. ochotnicze we Lwowie Pet. o podwyższenie subw. . . 2483
— Załatw. Rubr. III. wyd. budż.. . . . . 3847 i 3848

Rawa ruska gm.: — Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie funduszów złożonych przez mieszkańców pow. rawskiego w Wydziale powiat. na budowę ruskiego gimnazyum w Rawie ruskiej 3271
— Pet. Wydz. pow. w Rawie ruskiej o subw. w wysokości 65% na budowę drogi 3844
— (ob. Ruski język).

Rawluk Nicefor, pet. o subw. z powodu pożaru 2616

Rawski Dr. Adam, lekarz okręg., pet. o veniam aetatis . . 4264—5
— Sprawozd. Kom. petyc. 4978

Realne gimn. w Orłowej, (ob. Szkoły lud. Tow.)

Redemptorystów XX. Zgromadzenie w Podgórzu: Subw. stała na budowę kościoła i klasztoru: Rubr. IV. wyd. budż. . 3946 i 4121

Refakcya dla transportu spirytusu: Wniosek p. Paygerta i tow. w sprawie refakcyi dla transportów kolejowych spirytusu, przeznaczonego do eksportu i wywozu do krajów alpejskich. Al. 571. . . . . 2656, 2779—81
— Sprawozd. Kom. gosp. kraj. Al. 616 3347

Reforma wyborcza do sejmu, (ob. Ordynacya).

Stronica

Reformy wyborczej Komisya:

— Wniosek p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania Komisyi sejmowej dla reformy wyborczej Al. 338 474, 1007

— Sprawozd. Kom. dla reformy wyborczej — Al. 617. . . . 3357

— W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Jaworskiego, Oleśnickiego i Kozłowskiego . . . . . 3357—63

— Uchwalenie zamknięcia rozprawy 3363

— Głosy mowcow generalnych: p. Witosa (przeciw) i p. Lea (za wnioskami Kom.). . . . . 3363—4

— Głos sprawozdawcy: Loewensteina . . . . . 3364—6

— W rozprawie szczegółowej nad: § 1. proj. ustawy głosy: pp.: Tertila, Korola, Jaworskiego z poprawką), i sprawozdawcy: p. Loewesteina . . . . . 3366—7

— Uchwalenie §. 1. z poprawką p. Jaworskiego . . . 3367—8

— §. 2. proj. ustawy głos: p. Stapińskiego 3368

— Uchwalanie §. 2. z poprawką p. Jaworskiego 3368

— §. 3. proj. ustawy głos: p. Lea: Uchwalenie §. 3. z poprawką p. Jaworskiego. 3368

— Uchwalenie §§. 4. i 5. i tytułu ustawy bez rozprawy i uchwalenie całego proj. ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania . . 3368—9

Regulacya rzek:

— Sprawozd Wydz. kraj. o budowie dróg wodnych — Al. 579 2865

— Wnioski poselskie w sprawie regulacyi rzek:

— 1. Wniosek p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi 2318

— 2. Wniosek p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie najrychlejszego przystąpienia do ukończenia robót regulacyjnych na rzece Prut na przestrzeni od mostu kołomyjskiego do wsi Siemiaszkowce i ustanowienia urzędu regulacyi dla tejże części rzeki. Al. 517 2318, 2497—8

— Sprawozd. Kom. Al 668 4382

— W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Myroniuka-Zajaczuka (z poprawką, Sandulaka: Uchwalenie zamknięcia rozprawy: głosy mowców generalnych: Winniczuka i Tracza . . . . . 4382—88

— Głos sprawozdawcy: p. Krzysztofowicza . . 4388 9

— Uchwalenie wniosków Kom. z poprawką p. Myroniuka-Zajaczuka 4389

— 3. Wniosek p Tracza i tow. w sprawie regulacyi rzek Rybnicy i Pistynki w pow. kossowskim Al. 518 2318, 2498

— Sprawozd. Kom Al. 668 . . . . . 4382—9

— 4. Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej w pow. stanisławowskim, koło wsi Pasiecznej 2318

— 5. Wniosek (nagły) p. Winniczuka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej koło wsi Zagwoździa 2447

— Uzasadnienie nagłości, przyjęcie jej i odesłanie wniosku do komisyi 2493

Stronica

Regulacya rzek:

— 6. Wniosek (nagły) p. ks. Senyka i tow. w sprawie jak najrychlejszego obwałowania brzegów już regulowanej części rzeki Dniestru we wsiach: Brzezina, Czernica, Krupsko, Nadiatycze, Rozwadów i Uście, przez które Dniestr przepływa albo przecina grunta do nich należące. Al. 554 . . . . . 2495, 2711—12

— Sprawozd. Kom. Al. 697 . . . . . 4767—9

— 7. Wniosek p. Jedynaka i tow. w sprawie przyśpieszeszenia regulacyi rzeki Wielopolki w pow. ropczyckim. Al. 609 . . . . . 2593, 3159

— 8. Wniosek p. Sodomory i tow. w sprawie dokończenia regulacyi rzeki Złotej Lipy od gm. Bożyków do Uścia 2655

— 9. Wniosek p. Skarbka i tow. w sprawie ochrony na terenie regulacyjnym brzegów i szkarp przed szkodami, wyrządzanemi przez bydło 2775

— 10. Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy w pow. stanisławowskim . . 4265

Interpelacye: W sprawach o regulacye rzek:

— 1. p. Sandulaka i tow. do Rządu w sprawie regulacyi Bystrzycy nadwórniańskiej pod Nazawizowem . . 870

— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2544—5

— 2. p. Winniczuka i tow. do Rządu w sprawie regulacyi Bystrzycy sołotwińskiej w Pasiecznej w pow. stanisławowskim 870

— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2544—5

— 3. p. Jedynaka i tow. do Rządu w sprawie regulacyi rzeki Wisłoki w gm. Pustków, pow. ropczyckiego . 1518

— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2545—6

— 4. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie sekatury ludności okolicznej z powodu regulacyi Sanu . 1978

— Odpowiedź Kom. rząd. 2605

— Wniosek p. Oleśnickiego o otworzenie dyskusyi nad tą odpowiedzią; uchwała odmowna 2607

— 5. p. ks. Senyka i tow. do Rządu w sprawie nie sankcyonowania ustawy o regulacyi rzeki Kładnicy i Brudnicy 2494

— 6. p. Winniczuka i tow. do Rządu w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej 2594

— 7. p. Sozańskiego i tow. do Wydz. kraj. w sprawie regulacyi potoku Weretyna w pow. samborskim . 3535

— 8. p. Szweda i tow. do Rządu w sprawie budowy mostu na rzece Sole w Starym Żywcu kosztem regulacyi rzeki Soły. 3845

— 9. p. Winniczuka i tow. do Wydz. kraj. w sprawie regulacyi rzeki Świerza 3846

— 10. p. Szweda i tow. do Rządu w sprawie regulacyi rzeki Soły 4683

— Inne interpelacye: (ob. Drohowyże, Gniła Lipa, Młyny, Ruska Wieś, Sulatycze).

Stronica

Regulacya rzek:

Petycye w sprawach regulacyi rzek:

— 1. Pet. gm. Czarny Dunajec w sprawie regulacyi potoku Czarny Dunajec (l. s. 5405) 3532

— 2. Pet. gm. Czechów i Ludwika Krasuckiego w sprawie regulacyi rzek: Filipówki i Wolanki (l. s. 3997) . 2535

— 3. Pet. gm. Czerniów o regulacyę rzeki Wiszni (l. s. 2698) 2483

— Głos p. Skwarki z poparciem . . . . . 2483—4

— 4. Pet. gmin i obszarów dworskich w pow. dobromilskim w sprawie regulacyi rzeki Wiaru (l. s. 5170). . . 3269

— 5. Pet. gminy Gilowice o regulacyę potoku Łękawka w dorzeczu Soły (l. s. 5977) 4485

— Głos p. Szweda z poparciem 4485

— 6. Pet. Wydz. pow. w Krakowie w sprawie projektu ustawy o obwałowaniu Wisły (l. s. 4703) 2815

— 7. Pet. Ludwika Krasuckiego i gm. Czechów w sprawie regulacyi rzek: Filipówki i Wolanki (l. s. 3997) . 2535

— 8 Pet. gm. Mikołajowica w sprawie regulacyi Dunajca (l. s. 3658) 2447

— 9. Pet. gm. Pacyków pow. stanisławowskiego o regulacyę rzeki Bystrzycy (l. s. 5568) 3655

— 10. Pet. gm. Peim o przyspieszenie regulacyi rzeki Raby (l. s. 5773) 4075

— 11. Pet. Reprez. pow. w Ropczycach o udzielenie pomocy technicznej celem wykończenia projektu regulacyi Wielopolki i osuszenia nadbrzeżnych gruntów (l. s. 5950) 4422

— 12. Pet. gm. Ruda w sprawie regulacyi rzeki Gniłej Lipy (l. s. 4767) 2864

— 13. Pet. gm. Ślemień o regulacyę potoka Łękawka w dorzeczu rzeki Soły (l. s. 5977) 4485

— Głos p. Szweda z poparciem 4485

— 14. Pet. Wydz. pow. w Stryju o przyspieszenie regulacyi rzeki Stryj (l. s. 4840) 2910

— 15. Pet. Wydz. pow. Stryju w sprawie regulacyi rzek (l. s. 4900) 2951

— 16. Pet. Wydz. pow. w Stryju w sprawie zabudowania potoku Stynarki (l. s. 4901) 2951

— 17. Pet. gm. Zwierzyniec w sprawie obwałowania lewego brzegu rzeki Wisły (l. s. 5114) . . . 3158

Regulacya rzek kanałowych:

— Sprawozd. Wydz. kraj. o regulacyi rzek kanałowych — Al. 490 2371—3

Regulamin ruchu na kolejach, (ob. Koleje).

Regulamin sejmowy:

— Oświadczenie Marszałka w sprawie postanowienia regulaminu co do języka, w jakim mają być przedkładane sprawozdania Wydz. kraj. . . . . 2322—3

Stronica

— Oświadczenie Marszałka co do traktowania wniosków nagłych 2335
— Oświadczenie Marszałka z powołaniem się na §. 17. regulaminu, iż wniosku p. Skwarki o odczytanie sprawozdania Wydziału krajowego „O włościach rentowych“, nie podda pod głosowanie 2368
— Oświadcyenie Marszałka w sprawie interpretacyi §. 62. regulaminu (otwarcie ponowne rozprawy zamkniętej po przemówieniu przedstawiciela Rządu lub Wydz. kraj.) . . . 2626
— Głos p. Kiweluką w sprawie interpretacyi §. 12. regulaminu (dwukrotnie) i po raz trzeci . . . . . 3791 i 3792
— Oświadczenie Marszałka w tej sprawie : . 3791, 3792 i 3793
— Oświadczenie Marszałka, w sprawie zastosowania postanowień §. 18. regulaminu i ogłoszenia rozprawy budżetowej za skończoną. 4008
— Wniosek p. Laskowskiego o przedłużenie rozprawy budżetowej i uchwała . . . . . 4008—9
— (ob. Porządek dzienny, Ruski język)
— (ob. Sprawozdania).
— (ob. Stenograficzne).
— Zapytanie p. Skołyszewskiego w sprawie stosowania §. 62. regulaminu sejmowego . . . . . 3782—3
— Odpowiedź Marszałka 3783
— Zapytanie p. Tymot. Starucha w sprawie niezastosowania postanowień §. 67. regulaminu do wniosku nagłego p. Kiweluka 4755
— Odpowiedź Marszałka 4755
— Zapytanie p. Staruc ha w sprawie interpretacyi §. 37. regulaminu 4611
— Odpowiedź Marszałka 4611
— (ob. Formalne Porządku dzienn sprawy, Upomnienia).

Regulamin szkolny, (ob. Piotrowice).

Rehberg gm., pet. o zaliczenie na fund. kraj. kosztów leczenia za b. członków gm. 2530
— Załatw. Rubr. III. wyd. budż. 3847
— Pet. tejże gm. o zmianę nazwy miejscowości „Rehberg“ na „Markówka“ 2535

Reif Antoni, em. naucz. pet. o podwyższenie emerytury . . . 2347
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Reiss Amelia, odmowa zaopatrzenia. Al. 651 . . . . . 4161—2

Rejony rybackie: Interp. p. Bisa i tow. do Rządu w sprawie odszkodowania gmin z powodu zaprowadzenia rejonów rybackich 2994

Reklamacye wojskowe, (ob. Wojskowa służba).

Rękodzielnicze bursy, (ob. Bursy).

Rękodzielniczych uczniów związek (ob. Związek).

Rękodzielników stowarzyszenie „Gwiazda“.
— (ob. Jad Charuzim, Poale Izrael, Praca, Przyjaźń, Skała, Zorja).

Rękodzielników izba, (ob. Izba).

Rekolekcyjny dom, (ob. Sopuch St.)

Religii mojżeszowej nauczycieli gal. Tow. pet. o subw. na wydawnictwo: „Wychowanie i oświata“ 2444
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3954

Remuneracye personalu Wydz. kraj. Rubr. II. wyd. budż. 3846

Renner Walerya, bezpł. prakt. pocztowa, pet. o zapomogę w rocznej kwocie 120 kor. aż do pełnoletności 3535

Stronica

Rentowe włości: Sprawozd. Wydz. kraj. O włościach rentowych Al. 484. . . . . 2367—8

— Sprawozd. Kom. dla reform agr. Al. 604. 3109

— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Hanczakowskiego (z wnioskiem rezolucyi dodatkowej), Oleśnickiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi) i sprawozdawcy: Sapiehy . . . 3109—120

— Uchwalenie wniosków Kom i dodatkowych rezolucyi bez rozpraw 3912—13

— Wniosek p. ks. Senyka i tow. o zmianę § 4. ust. z 17. lutego 1905 o tworzeniu włości rentowych Al. 555 . . 2494—5, 2712—14

— Wniosek p. Korola i tow. w sprawie zmiany §§. 2. i 28 ust. o włościach rentowych Al 552 . . . . 2495 2709—10

— Interp. p. Bojki i tow. do Wydz. kraj. w sprawie włości rentowych 3656

Rentowe listy, (ob. Rentowe włości).

Reprezentacya kraju: Koszta Rubr. I wyd. budż. 3836

Reprezentacye powiatowe:

— Sprawozd. Wydz. kraj. z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej. Al. 464. 2333

— Sprawozd. Kom. administr. Al. 658 4229

— W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Skwarki, Starucha, Urbańskiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Kędziora (z poprawką do proj. ustawy); uchwalenie zamknięcia rozprawy: Głosy mowców generalnych: „Przeciw“: p. Makucha, „za“: p. Skołyszewskiego . . . . . 4229—49

— Dla sprostowania faktycznego: Głosy pp: Moysy, Mėrunowicza, Makucha Cieńskiego Tad. . . . . 4249—52

— Głos sprawozdawcy: p. Schätzla . . . . . 4252—4

— W rozprawie szczegółowej głosy pp.: Hanczakowskiego, Starucha, Lewickiego: Odrzucenie poprawek zgłoszonych. Uchwalenie §. 24. ust. 4. proj. ustawy w myśl wniosku Kom. z poprawką p. Kędziora . . . . . 4254—9

— Uchwalenie projektowanej ustawy w 3 czytaniu bez czytania . 4259

— Uchwalenie rezolucyi p. Urbańskiego bez rozprawy . 4259—60

— Pożyczki repr. powiatowych, (ob. Brzeżany, Buczacz, Kossów, Myślenice, Nadwórna, Nowy Targ, Pilzno).

— (ob. Dodatki powiatowe).

— Utworzenie nowej Reprezentacyi, (ob. Przeworsk).

Restauracya pomników i zabytków: Petycye i wnioski: (ob. Bochnia, Capuła J., Floryana św., Konserwatorów grono, Kraków, Lwów, Monasterzyska, Szpila S. O., Wawel, Wszystkich Świętych, Żółkiew).

Rewidenci sejmowi: Wybór i wynik wyboru 172

Rewizorzy bydła: Interp. p. Witosa i tow. do Rządu w sprawie zniesienia rewizorów bydła 684

— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2541—2

— Interp. p. Krężla i tow. do Rządu w sprawie zniesienia rewizorów bydła 3722

Robót kobiecych szkoły, (ob. Kobiece Tow., Związek kobiet).

Robotnicy rolni: Interp. p. Lewickiego i tow. do Rządu w sprawie nadużywania władzy przez starostów w Galicyi wschodniej przez wzbranianie wydawania książeczek robotniczych robotnikom rolnym 4852

Stronica

Robotnicy sezonowi: Wniosek p. Makucha i tow. (nagły) w sprawie przymusowego sprowadzania robotników sezonowych 2494, [2586

— Uzasadnienie nagłości, głosy pp.: Makucha, T. Starucha, Kurowca, Merunowicza . . . . . 2586—92

— Wniosek zamknięcia dyskusyi i uchwalenie go 2592

— Głos p. Sandulaka . . . . . 2592—3

— Odroczenie rozprawy z powodu braku kompletu 2593

— Dalszy ciąg rozprawy: głosy: JE. Namiestnika, X. Stojałowskiego, głos Marszałka (w sprawie regulaminowej), głosy pp. Skołyszewskiego i Tym. Starucha — głos Marszałka (z upomnieniem), głos p. Makucha — odrzucenie nagłości wniosku . . . . . 2620—34

— Wniosek p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie nadużyć żandarmów pruskich i pracodawców niemieckich względem galicyjskich robotników sezonowych . 2656

— Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie sprowadzania sezonowych robotników przez żandarmów na rozkaz starostwa w Kałuszu 2594

— (ob. Koleje).

Robotnicze książeczki, (ob. Jabłonica, Robotnicy rolni).

Robotników chrześcijańskich Związek, (ob. Związek).

Roboty publiczne, (ob. Jasło).

Rodzicielski Związek, Tow., (ob. Związek).

„Rodzina“, wydawn. czasop. pedag. we Lwowie, pet. o subw. . . . 3654

„Rodzina i Szkoła“, czasop. pedag. we Lwowie, pet. o subw. . . 2600

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3954

Rodziny Maryi zakład wychow., (ob. Łomna).

Rohatyn gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o wyniku badań stosunków finansowych miast: Brzeżany, Gorlice, Jaworów, Rohatyn i Wadowice. — Al 623 3378

— Pet. gm. m. Rohatyna o kreowanie tam szkoły średniej 2352

— Pet. konwentu SS. Miłosierdzia w Rohatynie o subw. . . 2486

Załatw. Rubr. III. wyd. budż. 3847

— Pet. Filii Tow. pedagog. w Rohatynie o subw . . . 2616

— Dwie pet. (l. s. 4452 i 4454) gm. m. Rohatyna w sprawie opłat komunalnych od napojów spirytusowych . . . 2692 i 2693

Załatw. Al. 698 . . . . . 4769—4830

— Pet. Reprez. gm. m. Rohatyna o przyznanie dotacyi z fund. opłat szynkarskich 3412

— Pet. tejże Reprez. o kreowanie szkoły średniej . . 3412

— (ob. Bursy, Drogi, Łowiecka ustawa, Sokół).

Rokitno gm.: Pet. mieszkańców gm. Rokitno o oddzielenie gm od pow. gródeckiego, a przyłączenie do pow. lwowskiego 2535

Roków gm., pet. o subw. z powodu gradobicia 2948

— Głos p. Styły z poparciem 2948

Rolnicza organizacya zawodowa, (ob. Organizacya).

Rolnicza Rada, (ob. Rada rolnicza).

Rolnicze kursa, (ob. Kursa rolnicze).

Rolnicze sprawy (ob.; Baworów, Kaczkowskiego Tow., Proświta, Rada rolnicza).

— (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).

— (ob. Agrarne.)

Rolnicze szkoły: Sprawozd. Wydz. kraj. o kraj. zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa — Al. 477 . . . . . 2362—7

Stronica

Rolnicze szkoły:
— Pet. nauczycieli szkół rolnicz. o zrównanie poborów 2654
— (ob. Kałusz, Lisko, Nauczyciele).
— Sprawozd. Wydz kraj. o kraj. Zakładach naukowych rolniczych w Dublanach tudzież o krajowych Stacyach doświadczalnych: chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie — Al. 474 . . . . . 2362—6
— (ob. Ajdukiewicz K., Kahane, Kasprzycka).
— Sprawozd. Wydz. kraj. o średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie — Al. 475 . . . . . 2362—6
— Petycye w związku, (ob. Dziama L., Wojciechowski M.).
— Sprawozd. Wydz. kraj. o kraj. niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach, Miłocinie i Suchodole — Al. 476 . . . 2362—7
— (ob. Gospodyń wiejskich kształcenie).
— (ob. Ogrodnicze szkoły).
— (ob. Rolnicza organizacya).
Rolnicze Tow. w Krakowie: Pet. o subw. na inspektora chowu drobiu 2446
— Pet. o subw. na popieranie działalności Towarzystw roln. okręgowych 2446
— Pet. o subw. na prowadzenie agencyi handlu bydłem . 2446
— Pet. o subw. na zakładanie szkółek zbożowych . . 2446
— Pet. o subw. na urządzenie wystawy rolniczej w r. 1910 2446
— Pet. o subw. na szkołę roln. w Dulczówce . . . 2908
— Pet. o subw. na instruktora 3533
Rolnicze Tow. okręgowe, (ob. Dębica, Jasło).
Rolnicze zakłady: Wniosek p. Stefczyka i tow. w sprawie zorganizowania zakładów rolniczych — Al. 529 2477, 2507 2512
Rolnicze związki przymusowe: Pet. (l. s. 5520) 24 gmin przeciw projektowi przymusowych związków rolniczych . . . 3595—6
— Pet. (l. s. 5523) w tej sprawie 16 gmin 3596
— Pet. (l. s. 5870) w tej sprawie 79 gmin . . . 4171—2
— Pet. (l. s. 6009 10) 4578
— (ob. Baron J., Jacowce, Sonina, Wajda S., Wola batowska).
Romankówna Kamila, naucz. pet. o pięciolecie 2863
Romanów gm: Interp. p Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie wyborów do Rady gm. w Romanowie, pow. bobreckiego . 376
— Odpowiedź Kom. rząd. 2777
Romanówka gm.: Wniosek (nagły) p Dumki i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Romanówka 3156
— Uzasadnienie nagłości, jej przyjęcie i przekazanie wniosku Wydz. kraj. . . . . 3336—7
— Pet. pogorzelców gm. Romanówka o subw. . . . 3268
— (ob. Cebrowski P).
Romańska Marya, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 2532
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Ropa, rzeka, (ob. Drogi).
Ropczyce gm.: Wniosek p. Jedynaka i tow. w sprawie założenia kraj. szkoły koszykarskiej w powiecie ropczyckim . 4852

Stronica

Ropczyce gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprawnego urzędowania wójta Przystaja, naczelnika gm. w Ropczycach 3271
— Interp. p. Jedynaka i tow. do Rządu w sprawie niezałatwionej prośby, wniesionej do Namiestnictwa przez zwierzchność gm. w Ropczycach o obniżenie góry na gościńcu rządowym 3788
— Interp. p. Jedynaka i tow. do Rządu w sprawie niewłaściwości, popełnianych w powiat. Kasie oszczędności w Ropczycach 341
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2952—3
— pet. gm. m. Ropczyc w sprawie opłat komunalnych od napojów spirytusowych 3158
— (ob. Elementarne klęski, Regulacye, Sokół).
Ropienka-Olszanica, droga, (ob. Myta).
Rosenblum Leon, artysta malarz, pet. o subw. 2444
— taż pet. po raz drugi 2695
— Załatw. Rubr. V. budż. wydatków 3955
Rosólna gm., pet. o organizacyę 4-kl. szkoły z rusk. językiem wykładowym 2815
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7
Rostkowska S. Alojza, przełożona SS. Służebnic Serca Jezusowego we Lwowie, pet. o subw. 2533
— taż pet. po raz drugi 3595
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. 3946
Rostoka gm. i okol. w sprawie zatrzymywania się pociągów kolej. w Barcicach 2951
Roy van Aniela, wdowa po konduktorze dróg kraj., pet. o zapomogę . 2530
Roztworowski Michał, prof. Uniw. Jagiell. w Krakowie, pet. o subw. na szkołę nauk politycznych 2773
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957
Roszkowice, przysiółek, (ob. Naściszowa).
Rozdół gm. Subw. dla szpit. SS. Miłosierdzia w Rozdole. Rubr III wyd. budż poz. 16 . . . . . 3848.
Rozjemcze sądy: Wniosek p. Styły i tow. w sprawie zaprowadzenia sądów rozjemczych wiejskich i małomiejskich . 2593
Rozjemcze urzędy, (ob. Mielec, Urzędy Rozjemcze).
Rozłoczki gm., (ob. Ilnicki K).
Roztoka gm.: Pet. mieszkańców o zabudowanie potoku: Łukowska rzeka 3414
— Załatw. z Al. 665 4324
Rozumiłowska Emilia, sierota po naucz., pet. o wsparcie 4971
Rozwadów gm., (ob. Regulacye).
Rozwadów—Majdan—Kolbuszowa, droga, (ob. Drogi).
Rozwienica, gm., pet. w sprawie prestacyi szkolnej 3721
Rozwożany gm.: Interp. p. Lewickiego i tow. do Rządu w sprawie postępowania starostwa w Przemyślanach co do członków gm. Rozwożany 1178
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2543—4
Rożniatów gm.: Interp. p. Witosa i tow. do Rządu w sprawie przeprowadzenia rozprawy konkurencyjnej i wyborów do Rady gm. w Rożniatowie, pow. doliniańskiego. . . . 3722
Rożniaty gm.: Pet. mieszkańców gm. Rożniaty o kreowanie Sądu obw. w Mielcu 2693

Stronica

Różycki Jan Gustaw, em. kier. naucz., pet. o policzenie lat służby do emerytury 2348
Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Ruchowych zabaw Tow., (ob. Zabaw ruchowych).

Ruczka Dr. Stanisław lekarz okręg. w Niżankowicach, pet. o „veniam aetatis“ 2602

Ruda gm., pet. o utworzenie Sądu obwod. w Mielcu . . . 2536

Ruda kameralna gm., Pet. gm. o zabudowanie potoku Rudzanka . 4134
— Załatw. z Al. 665 4324

Rudawa gm.: Pet. przysiółka Ignasza, pow. Cieszanów, o przyłączenie do gm. Rudawa 2735

Rudki gm.: Interp. p. Skwarki i tow. do Wydz. kraj w sprawie nadużycia władzy przez Wydz. powiat. w Rudkach przy wykonywaniu ustawy budowlanej 2448
— Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie zaniedbania szkolnictwa ludowego i tendencyjnego traktowania Rusinów przez Radę szkolną okręgową w Rudkach 2735
— Pet. Wydz. pow. w Rudkach w sprawie reklamacyi wojskowych 2815
— (ob. Bursy, Drogi, Pokiński M.)

Rudnik gm., (ob. Drogi).

Rudzanka, potok, (ob. Ruda kameralna).

Rudzka Marya, wdowa po asyst. rach. Wydz. kraj., pet. o zapomogę . 2443

Ruffer Józef, uczeń Akad. sztuk piękn. pet. o zasiłek 2994
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Rugi: Interp. p. Bednarskiego i tow. do Rządu w sprawie rugów i prześladowań Polaków przez władze węgierskie 2995

Rumpeltowa z Czernych Marya, wdowa po zarządcy szpit. w Rzeszowie pet. o dar z łaski 2443

Rurociągi, (ob. Oleje ziemne).

„Ruska Besida“ Tow. we Lwowie (ob. Teatr).

Ruska wieś gm., pet. o zabezpieczenie gruntów przed wylewem rzeki Sanu 3845

Ruskie pedagogiczne Tow. we Lwowie: Pet. o subw. na instytut św. Olgi 2599
— Pet. o pożyczkę 65.000 K. na cele Tow. 2599
— Pet. o subw. na instytut św. Mikołaja 2599
— Pet. o subw. na kursa analfabetów 2599
Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957
— Pet. o subw. na pryw. żeńskie seminaryum naucz. . 2599
Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3952
— Pet. o subw. na szkołę wydz. im. Szewczenki . . . 2599
Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3953
— Pet. o subw. na walne zgromadzenie 2599
— Pet. o subw. na ogólne cele Tow. 2599
— Subw. na wydawnictwa: Rubr. V. wyd. budż. 3954
— Subw. na umorzenie kosztów budowy własnego domu, Rubr. V. wyd. budż. 3954
— (ob. Bursy, Dzwinok, Uczytel).
— (ob. Brody, Czortków, Drohobycz, Horodenka, Kołomyja, Nadwórna, Rohatyn, Stanisławów, Żółkiew).

Ruskie święta: (ob. Posada olchowska, Sanok).
— (ob. Jordanu św.).

Stronica

Ruski język: Wniosek formalny p. Oleśnickiego o usunięcie z porządku dziennego tych sprawozdań Wydziału kraj., które nie zostały przedłożone w języku ruskim . . 2320—22

— Oświadczenie Marszałka w tej sprawie 2322
— Wniosek (nagły) p. Skwarki i tow. w sprawie zaprowadzenia na galic. kolejach państwowych biletów jazdy z ruskimi napisami 2655

— Uzasadnienie nagłości: głosy pp.: Skwarki, Głąbińskiego (przeciw nagłości) Korola, T. Starucha, J. E. Marszałka, p. Dumki . . . . . 2737—46

— Głosy mowców generalnych pp.: Pinińskiego „za“ i Oleśnickiego „przeciw“ . . . . . 2746—8

— Odrzucenie nagłości wniosku 2748
— Wniosek (nagły) p. Skwarki i tow. w sprawie ruskich napisów na i w publicznych budynkach wschodniej Gal. 2911

— Uzasadnienie nagłości przez p. Skwarkę, głos p. Starucha 4009—11
— Odpowiedź J. E. Marszałka i głos p. Skwarki . . . 4011
— Wniosek p. Starucha 4011
— Odroczenie głosowania 4011
— Dalszy ciąg dyskusyi. Głos p.: Pinińskiego, Stapińskiego i Swarki . . . . . 4077—9

— Odroczenie posiedzenia z powodu braku kompletu . . . 4079
— Odrzucenie nagłości 4079
— Wniosek p. T. Starucha i tow. (nagły) w sprawie niewydania na stacyach kolejowych biletów z ruskim tekstem i lekceważenia przez organa kolejowe języka ruskiego i prześladowania ruskich pasażerów . . 4201

— Uzasadnienie nagłości wniosku przez p. Starucha . . 4348—51
— Głos Komisarza rządowego: Grodzickiego . . . 4351—2
— Głosy pp.: Lewickiego, Michałowskiego, Pinińskiego Makucha, Starzyńskiego, Viviena, Kiweluka, X. Stojałowskiego . . . . . 4352—8

— Dla sprostowania głos p. Starucha . . . . . 4358—9
— Odrzucenie nagłości wniosku 4359

— Interpelacye posłów:
— p. Lewickiego i tow. w sprawie naruszania praw języka ruskiego przez funkcyonaryuszy kolei państwowych 2352

— p. Kiweluka i tow. w sprawie upośledzenia języka ruskiego przez władze skarbowe i w sprawie prześladowania ruskich stron w Tarnopolu 540
— Odpowiedź Kom. rząd. 2540

— p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie uchybiania prawom języka ruskiego w sądzie pow., urzędzie pocztowym i podatkowym w Dolinie 807
— Odpowiedź Kom. rząd. 2955

— tegoż posła i tow. do Rządu w sprawie lekceważenia języka ruskiego przez Sąd powiat. w Wojniłowie . . 3344

— p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie braku druków na ruskie świadectwa dla szkół ludowych 3344
— Odpowiedź Kom. rząd. 3724

Stronica

Ruski język:

— p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie obsadzenia w pow. rawskim szkół lud. ruskich siłami, które nie umieją po rusku 2995

— Wnioski i petycye o utworzenie gimnazyów z językiem wykładowym ruskim, (ob. Czortków, Horodenka, Jaworów, Kopyczyńce, Nadwórna, Przemyśl, Sambor, Zbaraż).

— (ob. Stenograficzne sprawozdania).

— (ob. Bratkowice, Chołoswa, Dolina, Krzeczowica, Narajów, Piotrów, Porzecze janowskie).

— (ob. Seminarya naucz.).

Ruski narodny dom, (ob. Dom narodny).

Ruskich szkół budowy komitet we Lwowie, pet. o subwencyę 2599

Ryb hodowla, (ob. Palijczuk P., Podwiński E. H.)

Rybacka ustawa: Sprawozd. Wydz. kraj. o zmianie niektórych postanowień o rybołostwie. Al. 549 2699

— (ob. Rejony rybackie).

Rybackie Tow. w Krakowie, pet. o subw. na zarybienie małych stawów 3413

Rybicki: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie prowokacyjnego postępowania wobec ruskiej ludności urzędnika stacyi kolej. w Zadwórzu, Rybickiego 2864

Rybnica, rzeka, (ob. Regulacye).

Rychcice gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego skasowania Rady szkolnej miejsc. w ruskiej części gm. Rychcice 2864

— Pet. mieszkańców z ruskiej partyi w Rychcicach o rozdział gminy 2535

Rychter-Janowska Bronisława, pet. o zasiłek na studya malarskie 4134

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Rygier Edmund, kierownik teatru ludowego w Krakowie, pet. o subw. 2652

— Taż pet. po raz drugi 2695

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Rygorozantów Tow. we Lwowie, pet. o subw 2773

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957

Rymanów gm.: Wniosek p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie Starostwa w Rymanowie 2318

— Kolonia lecznicza w Rymanowie: Subw. Rubr. III. wyd. budż. 3848

— (ob. Sokół).

Rymanów-Brzozów-Przemyśl, kolej, (ob. Koleje).

Rymanów-Krasiczyn-Przemyśl, kolej, (ob. Koleje).

Rzeczycka Teofila, wdowa po dyetaryuszu Wydz. kraj., pet. o zapomogę 2652

Rzeczyczany gm.: Interp. p. Tracza i tow. do Rządu w sprawie urzędowania naczelnika gm. w Rzeczyczanach Stefana Maksymowicza 2172

— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2953—4

Rzędzianowice gm., pet. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu . . 2487

— Pet. tejże gm. w sprawie odpisu podatku gruntowego za rok 1908 z powodu klęsk elementarnych 4098

Rzegocin gm., (ob. Wielopole skrzyńskie).

Rzeki kanałowe: (ob. Regulacye rzek).

Rzemień gm., pet. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu . . . 2603

Stronica

Rzemieślnicze stow., (ob. Gwiazda, Jad Charuzim, Praca, Przyjaźń, Skała, Zorja).

Rzepecka Marya, wdowa po katechecie, pet. o zapomogę 2445
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

Rzeszotko Marya, żoną naucz., pet. o udzielenie pensyi . . . 3654

Rzeszów gm.: Interp. p. Battaglii i tow. do Wydz. kraj. w sprawie konkurencyi kraj. warsztatu dla wyrobów betonowych w Rzeszowie, czynionej przemysłowi prywatnemu 2995

— Pet. Tow. robotników katolickich „Przyjaźń“ w Rzeszowie o subw. 2487

— Pet. Magistratu m. Rzeszowa w sprawie ustawy o Radzie szkolnej krajowej 2774
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

— Pet. Tow. „Muzeum przemysłowego“ w Rzeszowie w sprawie zakładania muzeów techniczno-przemysłowych i wprowadzenia loteryi klasowej 3468

— Pet. gm. m. Rzeszowa o podwyższenie poboru opłat gm. od napojów spirytusowych. 3655
— Załatw. Al. 698 4769–4830

— (ob. Bursy, Elementarne klęski, Gwiazda, Lutnia, Ochronki, Sokół).

Rzeszów Błażowa-Ujazdy, droga, ob. Drogi).
Rzeźnego materyału sprzedaż, (ob. Gospodarskie Tow.).
Rzochów, gm., pet. o kreowanie Sądu obwod. w Mielcu . . . 2603

Sądowa Helena, wdowa po naucz., pet. o podwyższ. daru z łaski 2532
— Załatw. Rubr V. wyd. budż. 3950

Sadownictwa podniesienie w kraju (ob. Ogrodnicze szkoły).
Sadownictwo, (ob. Kałusz).
— (ob. Wieliczka).

Sadowniczy Zakład Niemczewskich w Okopach, (ob. Niemczewski).
Sadowniczy Zakład krajowy w Zaleszczykach, (ob. Ogrodnicze szkoły).
Sądy obwodowe, (ob. Mielec, Nisko).
Sądy powiatowe: Wnioski o utworzenie Sądów pow., (ob. Czornelica, Jeleśnia, Łącko, Łomna, Perehińsko, Szczurowa, Wysocko wyżne, Zakopane).

— Petycye o utworzenie Sądów pow., (ob. Baranów, Bukaczowce, Cerekiew, Chyrów, Gołogóry, Kozłów, Krystynopol, Magierów, Niedary, Perehińsko, Skała, Szczurowa, Tyrawa wołoska, Uście solne, Wielkie Oczy, Wielopole skrzyńskie, Zarszyn).

— (ob. Chorosthów, Hussaków).
— (ob. Ruski język).
— (ob. Geometrzy).
Sądy polubowne, (ob. Dulcza, Grochowe, Malinie, Mielec, Wola pławska).
— (ob. Rozjemcze sądy).

Safin Paweł, pet. o odpisanie kosztów leczenia za syna Bolesława . 2952
Sajkiewicz Damian: Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprawidłowego postępowania starostwa w Kamioncestrum. w sprawie Damiana Sajkiewicza, obowiązanego do służby wojskowej 1588
— Odpowiedź Kom. rząd. 2606

Stronica

Salarz Józef, b. piekarz kraj. szpitala powszch. św. Łazarza w Krakowie, pet. o dar z łaski 2352

Salomei św. im. Tow. dobroczynności we Lwowie pet. o subw. . . . 3081
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3945 i 4121
— (ob. Ochronki.

Salz Gottlib, (ob. Siedliska).

Sałahub Ilko: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie odmówienia potwierdzenia świadectwa ubóstwa Ilkowi Sałahubowi 3083

Sambor gm.: Wniosek p. Sobolewskiego i tow. w sprawie założenia szkoły tkackiej 3471

— Wniosek tegoż posła i tow. w sprawie rozdziału gimnazyum w Samborze na dwa zakłady 3596

— Interp. p Kurowca i tow. do Wydz. kraj. w sprawie bagna naddniestrzańskiego w Samborze . . . . . 4754—5

— Pet. tow. muzycznego w Samborze o subw. 2532

— Pet. Magistratu w Samborze w sprawie zmiany ust. o Radzie szkolnej kraj. 2863

— Pet. gm. m. Sambora w sprawie opłat komunalnych od konsumowanych napojów spiryt. 2864, 4015

— Załatw. Al. 698 . . . . . 4769—4830

— Pet. Zarządu oddz. polskiego Tow. pedag. w Samborze o subw. na utrzymanie pryw. Sem. naucz. żeńskiego . 3654

— Pet. członków Tow. Samoobrony funkcyonaryuszów propinacyi w Samborze o zabezpieczenie bytu po zgaśnięciu prawa propinacyi 3787

— Subw. dla szpit. izrael. w Samborze: Subw. Rubr. III. wyd. budż. 3849

— (ob. Bursy, Gotthelfa O. fundacya, Internaty, Myta, Ochronki, Rabij F., Sokół, Szkolna pomoc, Wojskowa służba).

— Petycye o ruską szkołę średnią w Samborze, (ob. Bereźnica, Czajowice, Czerhawa, Hordynia szlachecka, Kornalowice, Kulczyce szlacheckie, Łopuszna, Łukawica, Mrozowice, Podhajczyk, Siekierczyce, Toskanowice, Więckowice, Wykoła).

Sambor - Hermanowice, droga, (ob. Drogi).

Samborska Marya, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 2773
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

Samborska Siostra Marya Bernardyna, ze Zgrom. SS. Felicyanek w Bełzie pet. o zasiłek na rozszerzenie szkoły żeńskiej . . 114
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

Samocki Andrzej. naucz, pet. o dodatek pięcioletni . . . 2773
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

Samoobrona funkcyonar. propinac., (ob. Sambor).

San, rzeka, (ob. Drogi, Regulacye).

Sanacya finansów kraj. — Wniosek (nagły) pp. Laskowskiego, Lea, Kozłowskiego, Stapińskiego, i tow. w sprawie sanacyi finansów kraj. 2447

— W rozprawie nad nagłością głosy pp. Laskowskiego i członka Wydz. kraj. Jahla, — uchwalenie nagłości. . . . , 2473—4

Stronica

— W rozprawie nad uzasadnieniem wniosku głosy: pp. Laskowskiego, Lewickiego, Hanczakowskiego: przekazanie wniosku Kom. budżetowej . . . . . 2474—6
— Sprawozd. Kom. budżet. Al. 614 3278
— W rozprawie ogólnej głosy: Członka Wydziału kraj.: Jahla, Lewickiego, Krzeczunowicza, Pinińskiego . . . . . 3278—3304
— Odroczenie rozprawy i posiedzenia 3304
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej, głosy pp.: Henryka Stanisława Badeniego, ks. Stojałowskiego, Głąbińskiego . . . . . 3304—18
— Uchwalenie zamknięcia rozprawy 3318
— Głosy mowców generalnych: pp. Oleśnickiego (przeciw) i p. Kozłowskiego (za wnioskiem Kom.). . . . . 3318—30
— Głos sprawozdawcy: p. Starzyńskiego . . . . . 3330—6
— Odroczenie rozprawy 3336
— Dalszy ciąg rozprawy, głos sprawozdawcy: p. Milewskiego 3347—51
— W rozprawie szczegółowej:
— Nad I wnioskiem Kom. głosy: pp. Stefczyka, Tadeusza Cieńskiego: uchwalenie I wniosku Kom. . . . 3351—6
— Uchwalenie II wniosku Kom. bez rozprawy 3356
— Uchwalenie proj. ustawy bez rozprawy . . . . 3356—7

Sanatorya dla tuberkulicznie chorych: Zapomogi — Rubr III. wyd. budż. 3847

Sanatoryum, (ob. Kupców stow., Ognisko nauczycielskie).

Sanitarny oddział Wydz kraj., Płace personalu: Rubr. II. wyd. budż. 3846

Sanitarne okręgi, (ob. Okręgi).
— zakłady, Zasiłki: Rubr. III. wyd. budż. . . . . 3848—9

Sanniki gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o wydzieleniu gmin i obszarów dworskich: Sanniki i Miatycze z okręgu Sądu powiat. w Sądowej Wiszni a przyłączeniu ich do okręgu Sądu powiat. w Mościskach — Al. 509 2392

Sanok gm.: Wniosek p. T. Starucha i tow. (nagły) w sprawie braku roboty w fabryce w Sanoku 4076
— Uzasadnienie nagłości przez wnioskodawcę. . . . . 4079—80
— Głosy pp.: Wrześniowskiego, Antoniego Starucha, Skwarki, Tymot. Starucha, Stapińskiego; uchwalenie nagłości i przekazanie wniosku Wydz. kraj. . . . 4080—1
— Wniosek p. Wrześniowskiego i tow. (nagły) w tej samej sprawie 4080
— Uzasadnienie nagłości . . . . . 4080—4081
— Traktowany łącznie z poprzednim wnioskiem: uchwalenie nagłości 4084
— Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego postępowania Rady szkoln. okręg. w Sanoku co do szkół lud. w Bykowcach i Olchówce . 4852
— Interp. p. A. Starucha i tow. do Rządu w sprawie nieuszanowania ruskich świąt przez zarząd szkoły w Posadzie olchowskiej i przez magistrat m. Sanoka 4076
— Pet. Tow. pomocy naukowej w Sanoku o subw. . . 2351

Stronica

— Pet. magistratu m. Sanoka w sprawie nakładania opłat od napojów spirytusowych 2484
— Załatw. z Al 698 . . . . . 4769—4830
— (ob. Bursy, Rada szkolna kraj., Warsztaty dla uczniów).

Sanok-Pruchnik-Jarosław, kolej, (ob. Kolejej.
Sapohów gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o wydzieleniu gm. z obsz. dworskim Sapohów z okręgu Sądu powiat. w Mielnicy a przydzieleniu ich do okręgu Sądu powiat. w Borszczowie — Al. 510 2392

Sarnecka, b. dozorczyni chorych w Kulparkowie, pet. o wymierzenie jej emerytury 2447
— Anna, wdowa po st. parobku w zakł. dla obłąk. w Kulparkowie, pet. o dożywotni dar z łaski 2486

Sarnki gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Wydz. kraj. w sprawie Rady gminnej w gm. Sarnki 2656

Sarnowicz Franciszek, pet. o zaopatrzenie sierót po śp. Ludwice Wernerowej, naucz lud. 2601

Sarzyna gm.: Wniosek p. Bisa i tow. (nagły) w sprawie pożyczki dla pogorzelców gm. Sarzyna pow. łańcuckiego 2593
— Uzasadnienie nagłości, jej uznanie i przekazanie wniosku komisyi 2902
— Sprawozd. Kom. budż. . . . . 3344—5
— Interp. p. Żardeckiego i tow. do Rządu w sprawie zabranych gruntów pod regulacyę Sanu w gm. Sarzyna . 1358
— Odpowiedź Kom. rząd. 3723 4

Sąsiadowice gm.: Pet. mieszkańców gminy w sprawie regulacyi stosunków przynależności do gminy 3344
— Pet gm. Sąsiadowice o przekształcenie dwuklasowej szkoły lud. na czteroklasową 3655
— (ob. Drogi).

Sassów-Olesko, droga, (ob. Drogi).
Sawa, rzeka, (ob Zabudowanie potoków górskich).
Sawicka Stefania, ucz. Akad. handl, pet. o stypendyum . . . 3413
Sawicki Teodor, em. naucz., pet. w sprawie emerytury . . . 3158
— Załatw z Al. 704 . . . . . 4986—7
Schätzel Ida Marya, naucz., pet. w sprawie niezłożenia przysięgi służbowej 2909
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4986—7

Schmetterling Dr. Adolf, lekarz okręg., pet. o veniam aetatis . . 4170
— Sprawozd. Kom. petyc. 4978
Schmidt Walerya, wdowa po rządcy szpit., pet. o podwyższenie wsparcia 2446

Schönanger gm., pet. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu 2443
Schronisko nauczycielek, (ob. Nauczycielek).
Schrottmanówna Aniela, em. naucz., pensya emeryt. — Al. 651 . . 4161—2
Schulc Tadeusz Konstanty, ucz. konserwatoryum, pet. o subw. na studya 3532
— Załatw. Rubr. V wyd. budż. 3955

Sędzimir Dr. Czesław, lekarz okręgowy w Wilamowicach, pet. o veniam aetatis 3412
— Sprawozd. Kom. pet. 4975

Stronica

Sędziszów gm.: Pet. gm. m. Sędziszowa o przyznanie prawa poboru opłat gm. od piwa etc. 3269

Sejm: Zagajenie Sejmu:
Przemówienie Marszałka . . . . . 2310—12
Przemówienie Namiestnika . . . . . 2312—15
— Odroczenie sesyi sejmowej, — Oświadczenia Namiestnika i Marszałka 3369

Odroczenie sesyi sejmowej:
— Oświadczenie Namiestnika o odroczeniu 5034
— Przemówienie Marszałka 5034
— Przemówienie p. Gorayskiego (do Marszałka i Namiestnika) . . . . . 5034—5
— Koszta Sejmu: Rubr. I. wyd budż. 3836
— Zapytanie p. Stapińskiego w sprawie pogłosek o skróceniu sesyi sejmowej . . . . . 2955—6
— Odpowiedź Marszałka 2956
— (ob: Kompletu, Ordynacya, Porządku dziennego sprawy, Posłowie, Regulamin).
— (ob. Sprawozdania).
— (ob. Stenograficzne).
— (ob Wspomnienia pośmiertne).
— (ob. Bufet).

Sejmowa bibiioteka, (ob. Biblioteka).

Sejmowa korespondencya ,ob. Korespondencya sejmowa).

Sekretarze sejmowi: powołanie tymczasowych sekretarzy 2
Odroczenie wyboru 122
Wybór i jego wynik 172

Sekunda Stefan, pet. o przyjęcie kosztów leczenia syna Pawła w Kulparkowie na fundusz kraj. 4134

Selańska bursa, (ob. Bursy).

Semeniuk Michał, (ob. Pisarze gm.)

Seminarya nauczycielskie: Wniosek p. Makucha i tow. w sprawie języka wykładowego w seminaryach naucz. — Al. 530 . . . . . 2477, 2512—15
— Wniosek p. Wasunga i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowej o seminaryach naucz. — Al. 581 . . 2593, 2865 8
— Wnioski i petycye o utworzenie nowych seminaryów, (ob. Brzeżany, Jordanów).

Seminarya naucz. żeńskie: Petycye o subw., (ob. Benedyktynek, Brody, Kołomyja, Ruskie Tow. pedagogiczne, Sambor, Stanisławów).

Semotiuk Filemon, (ob. Pisarze gm.)

Serca Jezusowego służebnice, (ob. Rostkowska S., Służebnice).

Serwituty: Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie pokrzywdzenia gmin pow. doliniańskiego i kałuskiego przy poborze serwitutów drzewa i paszy w lasach państwowych przez zarządy kameralne 4265

Sesya Sejmu, (ob. Jordanu święto).

Sesyi sejmowej trwanie (ob. Sejm).

Sezonowi robotnicy, (ob. Koleje, Robotnicy).

Siarkiewicz: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie dochodzenia dyscyplinarnego przeciw nauczycielowi Siarkiewiczowi w Sokołówce 4512

Sichów gm.: Pet. komitetu budowy kościoła o subw. . . . 2952, 4971

Siciński M., naucz., pet. o wyrównanie płacy 385
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4986—7

Stronica

Siedlec gm., pet. w sprawie niepodzielności gruntów . . . 2864
Siedliska (ad Turków) gm., pet. w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta 4578
Siedliska gm.: Pet. Wydz. pow. w Pilznie o zwolnienie gm. Siedliska od płacenia kosztów utrzymania 1352 Kor. 28 hal. . 2908
— Pet. gm.: Siedliska o przyjęcie kosztów utrzymania Gottliba Salz recte Birn na fundusz kraj 3656
Siedliszowice gm. pet. przeciw sprowadzaniu bydła do Austryi z państw bałkańskich 2654
Siekierczyce gm., pet. o założenie gimn. rusk. w Samborze . . 4362
Siekierski Stanisław, właściciel zakładu jubilerskiego we Lwowie, pet. o zapomogę 3535
Siemiaszki ks. im. Zakład dla biednych i opuszczonych chłopców w Krakowie, pet. o subw. 2352
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3946 i 4121
Siemaszkowce gm., (ob. Regulacya rzek).
Sieniawa gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Sieniawa na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych . . 3002—21
— (ob. Sokół).
Sierocy fundusz, (ob. Fundusz sierocy).
Sierocy Zakład, (ob. Iwonicz, Przedzielnica).
Sierot (dla) przytulisko pod wezw. św Józefa we Lwowie pet. o subw. 2531
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. 3946
— izraelickich Zakład, (ob. Izraelickich).
Sierot Zakład pod opieką Sióstr Miłosierdzia w Krakowie, pet. o subw. 2691, 3470
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. 3946
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3951
— Zakład pod wezwaniem św. Józefa w Krakowie, pet. o subw. 2694
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3946 i 4121
Sierpy gm.: Interp. p. Korola i tow. do Rządu w sprawie budowy parafialnego domu mieszkalnego w Sierpach pow. jaworowskiego 4423
Siessowa z Raków Marya, em. naucz., pet. o policzenie lat służby . 3469
Sikawek zakupno, (ob. Kółka rolnicze, Związek straży pożarn.)
Sikerska Antonina, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2816
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
„**Silski Hospodar**“, (ob. Olesko, Rada kultury kraj.).
Siły wodne: Interp. p. Merunowicza i tow. do Rządu w sprawie oddania sił wodnych, będących własnością państwa na usługi rolnictwa i przemysłu w kraju 2448
Simonowicz Helena, pet. o subw. na malarstwo 2534, 4512
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
Singer Marek, b. naucz., odmowa emeryt. Al. 651 . . . 4161—2
Siostry Felicyanki, (ob. Felicyanki.
Siostry Kapucynki, (ob. Ochronki).
Siostry Miłosierdzia (ob. Bursztyn, Czerwony Gród, Krosno, Łobzów, Maryampol, Przeworsk, Rohatyn)
— (ob. Sierót Zakład).
Siostry Nazaretanki, (ob. Nazaretanki).
Siwka kałuska gm., (ob. Dołha kałuska).
„**Skała**“, stow. we Lwowie, pet. o subw. 2734

Stronica

Skała gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zaliczeniu gm. m. Skała do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 r. Dz. u. i rozp. kraj Nr. 51. Al. 466 . . . 2334
— Pet. gm. Skała o kreowanie Sądu pow. w Skale . . . 2993
Skałat gm., pet. o założenie gimnazyum 3595
— (ob. Bursy).
Skałat stary gm., (ob. Stary Skałat).
Skałkowski Tadeusz, ś. p.: Wspomnienie pośmiertne poświęcone przez Marszałka kraj. jego pamięci. 2315
Skarbka hr. Stan. ś. p. imienia fundacya· Sprawozd. Wydz. kraj. o fundacyi Stan. hr. Skarbka za czas od r. 1907 do czerwca 1909 Al. 462 . . . . . 2331—3
Skarby podziemne: Wniosek p. Styły i tow. w sprawie poszukiwania i wydobywania skarbów podziemnych w zach. części kraju 2318
Skawina gm., (ob. Opłaty konsumcyjne).
Skibowa Bronisława, odmowa zaopatrzenia — Al. 651 . . 4161—2
Skibska Marya, wdowa po dyetar. szpit. w Krakowie, pet. o subw. . . 2694
Skład drzewa budowlanego i opałowego (ob. Drzewo).
Skład (krajowy) publiczny w Krakowie: Sprawozd. Wydz. kraj. o kraj. składzie publicznym w Krakowie — Al. 488 . 2370—1
— Pet. dyetaryuszy kraj. składu publ. w Krakowie o przyjęcie na stały fundusz kraj.. 3940
— (ob. Wilk J.).
Skład krajowy publiczny dla zboża:
— Wniosek p. Sodomory i tow. w sprawie założenia w Galicyi wschodniej krajowego publicznego składu zboża — Al. 525 . . . . . 2447, 2504
Skole gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie załatwienia protestu przeciw wyborom do Rady gm. w Skolem 2995
— Odpowiedź Kom. rząd.. 4973
— Pet. Tow. polskiej Bratniej pomocy i Domu polskiego w Skolem o subw. 3468
Skołyszówka, (ob. Lubienia gm.).
Skomorochy gm., (ob. Garbowicz J.).
Skoplak Wasyl, naucz., pet. o przyjęcie kosztów leczenia córki w Kulparkowie na fundusz kraj. 4362
Skorowidz leśny, czasop., (ob. Szczerbowski J.).
Skórski Antoni, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . 3844
Skulski Jakób, pet o odpisanie połowy czynszu dzierżawnego za myta 4170
Skwirtne gm., pet. o subw. na budowę szkoły 2601
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950
Skwirzyńska Jadwiga, wdowa po naucz., pet. o zapomogę . . . 4044
Slemień gm., pet., o utworzenie okręgu sanit. 3938
— Głos p. Szweda z poparciem 3938
— (ob. Regulacye).
Śliwki gm., (ob. Drogi).
Śliwy, (ob. Kałusz).
Ślusarczyk Antoni, naucz., pet. o dodatek do emerytury . . . 2485
— Załatw. z Al. 653. . . . . 4174—81
Sławska Paulina, odmowa zaopatrzenia — Al. 651 . . . 4161—2

Stronica

Słoboda niebyłowska gm., (ob. Dołha kałuska).
Słoboda-Teofilpólka, stacya kolejowa, (ob. Drogi).
Słobódka leśna gm.: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie zmniejszenia trudności, jakie się robi przy pobieraniu surowicy gm. Słobódce leśnej 4172
— Pet. zarządu gm. o podwyższenie poboru surowicy . 4170
Słobody niebyłowskie gm., (ob. Drogi).
Słonecki Wiktor, opiekun małoletn. Maryi, Janiny i Izabeli Słoneckich w Zielonej, pet o zmianę nazwy miejscowości na „Wawer“ 2950
Słowackiego Juliusza obchodu komitet, (ob. Obchodu).
— im. gimnazyum, (ob. Gimnazyum żeńskie).
— im. biblioteka, (ob. Tarnów).
— im. zakład wychowawczy, (ob. Kopyczyńce).
Sług katolickich stow., (ob. Stanisławów, Zyty św. Tow.).
Sługi, (ob. Jadwigi św.).
Słupiec Marya, (ob. Regulacye).
— Wiktorya, (ob. Regulacye).
Służbą (nad) opieka, (ob. Opieka).
Służba kościelna, (ob. Organiści).
Służebnice Serca Jezusowego, Zgromadzenie w Krakowie, pet. o subw. 3535
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3945 i 4121
— we Lwowie na przytulisko dla sług. Rubr. IV. wyd. budż. 3945 i 4121
— (ob. Rostkowska L., Kraków).
— P. Maryi, (ob. Krystynopol).
— Siostry, (ob. Jankiewicz L., Kosów).
Smerekowiec gm., pet. o subw. z powodu gradobicia 2529
Smichów gm.: Wniosek (nagły) p. Senyka o udzielenie zapomogi pogorzelcom wsi Smichów, pow. żydaczowskiego . . . 5271
— Uzasadnienie nagłości, jej uznanie i przekazanie wniosku Wydz. kraj.. , ... 3337
Smocze, (ob. Smorze).
Smorze-Ławoczne, droga, (ob. Drogi).
Śniatyn gm.: Pet. magistratu m. Śniatyna o zwolnienie od prestacyi szkoln. 2350
— Pet. Wydz. Tow. „Szkilna pomicz“ w Śniatynie o subw. 2616
— Pet. Wydz. pow. w Śniatynie o koncesyę na pobór opłat mytniczych na drodze do Tułukowa . . 2654
— Pet. „Szkoły muzyki“ powiat. tow. weteranów wojsk. w Śniatynie o subw. 2991
— Pet. Wydz. pow. w Śniatynie o przyjęcie kosztów utrzymania Adeli Botulińskiej na fundusz kraj. . . . 3081
— (ob. Bursy, Korecki W., Ochronki, Sokół).
Snowidów gm., (ob. Myta).
Sobieskich kamienica, (ob. Lwów).
Sobolski Józef, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 2691
— Załatw. z Al. 653. . . . . 4174—81
Soczyński Jan, b. naucz., odmowa zaopatrzenia. Al. 651 . 4161—2
Sójkowa-Maziarnia-Stany, droga. (ob. Drogi).
Sokal Dr. Majer: pet. Dr. Majera Sokala, lekarza w Jazłowcu o „veniam aetatis“ 2602
— Sprawozd. Kom. petyc.. 4976
Sokal gm. Pet. Wydz. pow. w Sokalu w sprawie utworzenia funduszów na udzielanie pożyczek powiatom. . . 2445

Stronica

Sokal Pet. Wydz. pow. w Sokalu w sprawie opłat od napojów spirytusowych 2617
Załatw. Al. 698 . . . . . 4769—4830

— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie rzekomo nielegalnego postępowania Starostwa w Sokalu w sprawie koncertu dnia 26. lipca 1908 2172
— Odpowiedź Kom. rząd. 2607
— Wniosek p. Makucha o otwarcie dyskusyi nad tą odpowiedzią. 2608
— Głos p. Makucha, Komisarza rząd. Czeżowskiego, p. Oleśnickiego . . . . . 2608—9
— Stwierdzenie braku kompletu i odroczenie posiedzenia . . . 2609
— (ob. Bursy, Internaty, Myta, Pisarze gm, Szkolna Pomoc).

Sokal-Uhrynów, droga, (ob. Myta).
Sokole gm., (ob. Drogi).
Sokolich Tow. polskich związek. (ob. Związek).
Sokół: Tow. gimnastyczne: Petycye Tow. gimn „Sokół“ o subw., załatwione przy Rubr. V. poz. 29 3953

— L. s. 4735. „Sokół“ w Bełzie o subw. 2862
— L. s. 3795. „Sokół“ w Białym Kamieniu o subw. . . . 2488
— L. s. 3419. „Sokół“ w Bochni o subw. 2348
— L. s. 4528. „Sokół“ w Bolechowcach o subw. . . . 2733
— L. s. 4306. „Sokół“ w Bosyrach o subw. 2651
— L. s. 3792 i 4775. „Sokół“ w Brodach o subw. . . . 2487, 2735
— L. s. 4576. „Sokół“ w Brzezowie niżnim o subw. . . . 2735
— L. s. 3900. „Sokół“ w Brzeżanach o subw. 2532
— L. s. 5154. „Sokół“ w Buczaczu o subw. 3269
— L. s. 3389. „Sokół“ w Cepowcach o subw. 2347
— L. s. 5849. „Sokół“ w Chyrowie o subw. 4170
— L. s. 4541. „Sokół“ w Cieszynie o subw. 2734
— L. s. 4289. „Sokół“ w Czerniowcach o subw. 2650
— L. s. 5452. „Sokół“ w Dolinie o subw. 3534
— L. s. 4291. „Sokół“ w Dobromilu o subw. . . . 2650—1
— L. s. 4418. „Sokół“ w Drohobyczu o subw. 2691
— L. s. 5918. „Sokół“ w Gródku Jagiellońskim o subw. . 4265
— L. s. 5363. „Sokół“ w Gwoździcu o subw. 3469
— L. s. 5103. „Sokół“ w Husiatynie o subw. 3157
— L. s. 4680. „Sokół“ w Jarosławiu o subw. 2814
— L. s. 4847. „Sokół“ w Jaworowie o subw. 2910
— L. s. 5552. „Sokół“ w Jordanowie o subw. 3654
— L. s. 4231. „Sokół“ w Kałuszu o subw. 2614
— L. s. 4543 i 4949. „Sokół“ w Kołomyi o subw. . . . 2734, 2991
— L. s. 5744. „Sokół“ w Kossowie o subw. 4015
— L. s. 3386. „Sokół“ w Kozłowie o subw. 2347
— L. s. 4503. „Sokół“ w Krakowie o subw. 2694
— L. s. 4419. „Sokół“ w Kutach o subw. 2691
— L. s. 3753. „Sokół“ we Lwowie o subw. 2486
— L. s. 4024. „Sokół Macierz“ tamże o subw. 2536
— L. s. 4243. „Sokół IV.“ tamże o subw. 2615
— L. s. 5043. „Sokół“ ruski tamże o subw. 3081
— L s. 5042. „Sokół“ ruski tamże o subw. na organizacyę tow. . 3081
— L. s. 3390. „Sokół“ w Malechowie o subw. 2347
— L. s 4915. „Sokół“ w Mościskach o subw. 2951
— L. s. 3387. „Sokół“ w Olchowcu o subw. 2347
— L. s. 5915. „Sokół“ w Ottynii o subw. 4265

Stronica

— L. s. 4679. „Sokół“ w Peczeniżynie o subw. 2814
— L. s. 5554. „Sokół“ w Pnikucie o subw. 3654
— L. s. 5213. „Sokół“ w Podgórzu o subw. 3342
— L. s. 4605. „Sokół“ w Przemyślu o subw. 2773
— L. s. 3588. „Sokół“ w Przemyślanach o subw. . . . 2444
— L. s 5212. „Sokół“ w Rohatynie o subw. 3342
— L. s. 4292. „Sokół“ w Ropczycach o subw. 2651
— L. s. 5816. „Sokół“ w Rymanowie o subw. 4134
— L. s. 4028. „Sokół“ w Rzeszowie o subw. 2536
— L. s. 4230. „Sokół“ w Samborze o subw. 2614
— L. s. 4244. „Sokół“ w Sieniawie o subw. 2615
— L. s. 4293 i 5158. „Sokół“ w Stanisławowie o subw. . 2651, 3269
— L. s. 5310. „Sokół“ w Starym Sączu o subw. 3413
— L. s. 4245. „Sokół w Suchej o subw. 2615
— L. s. 3388. „Sokół“ w Szumlanach o subw. 2347
— L. s. 5252. „Sokół“ w Śniatynie o subw. 3334
— L. s. 4946. „Sokół“ w Tarnobrzegu o subw. 2991
— L. s. 3979. „Sokół“ w Tarnopolu o subw. 2534
— L. s. 4103. „Sokół“ w Tarnowie o subw. 2598
— L. s. 3834. „Sokół“ w Turce o subw. 2529
— L. s. 4428. „Sokół“ w Winnikach o subw. 2591
— L. s. 4290. „Sokół“ w Wojniczu o subw. 2650
— L. s. 4523 i 5485. „Sokół“ w Zagrobeli o subw. . . 2733 i 3535
— L. s. 4927. „Sokół“ w Zaleszczykach o subw. . . . 2952
— L. s. 4734. „Sokół“ w Złoczowie o subw. 2862
— L. s. 5104. „Sokół“ w Żółkwi o subw. 3157
— L. s. 4960. „Sokół“ w Żydaczowie o subw. 2992
— L. s. 4173. „Sokół“ w Żywcu o subw. 2601

Sokołówka gm.: Interp. p. Lewickiego i tow. do Wydz. kraj. w sprawie lustracyi gm. w Sokołówce, pow. Złoczów . . . 3414
— (ob. Drogi, Siarkiewicz).

Sokołowski Stanisław, naucz., pet. w sprawie emerytalnej . . . 2693
Solecki Jan, majster murarski, pet. o przyznanie w drodze łaski odszkodowania straty, poniesionej przy budowie szpitala w Nowym Sączu 3534

Soli cena, (ob. Katz J.).
Soli sprzedaży Zarząd krajowy: Sprawozd. Wydz. kraj. o krajowej sprzedaży soli. Al. 473 . . . . . 2360—2
— Sprawozd. Kom. Al. 657 4207

— W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Kurowca (z wnioskiem dodatk. rezolucyi), Fedorowicza (z wnioskiem dodatk. rezolucyi), Skwarki (z poprawkami), Dumki; uchwalenie zamknięcia dyskusyi: głosy mowców generaln.: Starucha Tymot. „przeciw“ i Tertila „za“, głos sprawozdawcy: Merunowicza. . 4207—19

— W rozprawie szczegółowej: głosy: pp.: Winniczuka, Makucha, Winniczuka, Sandulaka, Skołyszewskiego, Myroniuka-Zajaczuka, Starucha, Makucha i sprawozdawcy: Merunowicza . . . . . 4219—29

— Interp. p. Dumki i tow. do Wydz. kraj. w sprawie nieprawidłowości przy sprzedaży soli w Szczytowcach . . 3344
— (ob. Kamionka strumiłowa, Katz).

Solski Ludwik, (ob. Sosnowski L.)
Soła, rzeka, (ob. Drogi, Zabudowania potoków górskich).
Sołtykowej hr. im. zakład, (ob. Kalek Zakład).
Sonina gm., pet. przeciw przymusowym związkom rolniczym . 4075

Stronica

Sopuch Stanisław ks., superyor domu rekolekcyjnego we Lwowie, petycya o subw. 2486

Soroka Wasyl i Katarzyna, pet. o zwolnienie od ponoszenia kosztów leczenia syna w Kulparkowie 3534

Sośnice gm., (ob. Wielopole skrzyńskie).
Sosnowice gm., pet. o subw. z powodu gradobicia 2948
Sosnowski-Solski Ludwik, dyrektor teatru w Krakowie, pet. o podwyższenie subw. 2695
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Sowliry-Bochnia, kolej, (ob Koleje).
Spadkowe należytości: Wniosek p. Krężla i tow. w sprawie zniesienia opłaty należytości spadkowej od realności, nie przewyższających wartości 3.000 koron . . . 2695

Spadkowe prawo: Wniosek p. Skwarki i tow., w sprawie postępowania przy pertraktacyach spadków włościańskich odpowiednio do przepisów § 102. pat. ces. z 9. VIII. 1854 4578

Spirytusu wywóz, (ob. Refakcye).
Spław dziki drzewa: Interp. p. Tracza i tow. do Rządu w sprawie dzikiego spławu drzewa na Czarnym Czeremoszu . . 376
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2775—6
— Interp. p. Tracza i tow. do Rządu w sprawie dzikiego spławu drzewa na rzece Pistyni 2655

Spółki oszczędności i pożyczek, (ob. Patronat).
Spółki rolnicze, (ob. Patronat).
Sprawozdanie Wydz. kraj. (ob. Ruski język).
— sejmowe i druki: Koszta. Rubr. I. wyd budż. 3836
Sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu, (ob. Stenograficzne).
Spytkowice gm.: Pet. Wydz. pow. w Wadowicach z petycyą gminy Spytkowice o zasiłek na wiosenne zasiewy . . . 4751
— Głos p. Styły z poparciem 4751

Stachów Helena, b. służąca szpit. powsz. we Lwowie, pet. o zaopatrzenie 2602
— Załatw. z Al. 632 3850

Stacya ogierów rządowych (ob Turka).
Stacya rolnicza dla ludu, (ob. Świerzawski L.)
Stacye doświadczalne: keramiczna i naftowa, (ob. Politechnika).
Stacye doświadczalne rolnicze, (ob, Rolnicze szkoły).
Stadło gm., pet. w sprawie kosztów utrzymania za Aleksandra Filipa 3271

Stanimierz gm., pet. o wyłączenie z okręgu Sądu pow. w Glinianach, a przyłączenie do Przemyślan 4751
— Głos p. Lewickiego z poparciem . . . . . 4751—2
Stanisława Kostki św., (pod opieką) ochronka, (ob. Ochronki).
— internat, (ob. Internaty).
Stanisława św. internat, (ob. Internaty).
Stanisławów gm.: Wniosek (nagły) p. Winniczuka i tow. o pomoc dla ludności powiatu stanisławowskiego z powodu klęsk elementarnych 2417
— Uzasadnienie nagłości i jej uchwalenie 2494
— Przekazanie wniosku Komisyi 2494
— Interp. p. Winniczuka i tow. do Rządu w sprawie kursu przygotowawczego przy rusk. gimn. w Stanisławowie 2594, 4754
— Pet. rusk. Domu narodn. w Stanisławowie o subw. . . 2534

Stronica

Stanisławów Załatw. Rubr. V. wyd. budż 3957
— Pet. Stow. sług katol. pod wezwaniem św. Zyty w Stanisławowie o subw. 2600
— Pet. tow. „Szkilna Pomicz“ tamże, o subw. 2601
— Pet. pryw. gimn. żeńskiego tamże, o subw. 2653
— Pet. Rusk. Tow. pedag. tamże o subw. 2655
— Głos p. Winniczuka z poparciem 2655
— Pet. Koła Panien Polek tamże o subw. 2814
— Pet. pryw. Seminaryum naucz. żeńsk. w Stanisławowie 2991
— Załatw. Rubr V. wyd. budż. 3952
— (ob. Bursy, Dyaków stow., Gwiazda, Humeniuk A., Internaty, Moniuszki im. Tow., Ochronki, Sokił, Sokół, Surowica solna)

Stanisławów Husiatyn, kolej. (ob. Koleje).

Stankiewiczowa Julia, pet. o subw. 2691
— Julia, wdowa po ostatnim czwartaku, pet. o zasiłek . . . 3844
— Załatw. Rubr. IV. wyd budż. . . . . 3946 i 4121

Stany-Maziarnia-Sójkowa, droga, (ob Drogi).

Starasól gm., pet w sprawie prestacyi szkolnych 2734
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4986—7

Stara Wieś gm., Zgrom. SS. Służebniczek Najśw. Rodziny Maryi Subw. Rubr. IV. poz 24. budż wydatków 3946
— Ob. Jankiewicz L.).

Stare Kuty gm.: Interp. p. Dumki i tow. do Rządu w sprawie ograniczenia poboru surowicy dla gm. Stare Kuty . . 4971

Stare Sioło: Pet. mieszkańców przysiółka Stare Sioło o utworzenie zeń samoistnej gminy 2351

Staroniukowa Marya. odmowa zaopatrzenia. Al. 651 . . . . 4161 - 2

Starostwa. Wnioski i petycye o utworzenie starostw, (ob. Cerekiew, Dubiecko, Gwoździec, Jordanów, Lipnica murowana, Lubaczów, Łącko, Niedary, Obertyn, Rymanów, Uście solne, Ustrzyki dolne).

Starunia gm., pet. o założenie gimn. w Nadwórnie . . . 3342
— Głos p. Makucha z poparciem 3342

Stary Sącz gm., (ob. Sokół).

Stary Sambor Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Starym Samborze na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . 2413—15
— Takież sprawozdanie o zezwoleniu na pobór w r. 1910 . . . . . 4855, 4920, 4921
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie nadużyć kierownika szkoły lud. w Starym Samborze . 2864
— Interp. p. Skwarki i tow. do Rządu w sprawie obsadzenia gr.-kat. katechetury przy szkole lud. w Starym Samborze 3788
— Interp. tegoż i tow. do Wydz. kraj. w sprawie krzywdzenia włościan przy dostawach przez Radę pow. w Starym Samborze 4485
— Pet. Wydz. pow. w Starym Samborze w sprawie reklamacyi wojskowych. 2533
— Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie ekwiwalentu za wniesioną prestacyę drogową . . . . . 2533—4
— Pet. Wydz. pow. tamże, w sprawie zamykania szynków 2535

Stronica

Stary Sambor:
— Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie funduszu pożyczek. dla Rad powiat. 3083
— (ob. Opłaty konsumcyjne).
Stary Skałat gm.: Pet. komitetu budowy rzym.-kat. kościoła w Starym Skałacie o zasiłek 4753
Stary Żywiec, gm., (ob. Drogi).
Starzecki Edward, naucz., pet o policzenie lat służby . . . 2691
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Stasiniewicz Klementyna, właśc. szkoły chowu drobiu, pet. w sprawie nadawania posad w zakresie nauki gospodarstwa kobiecego (2 pet.) 2346, 2602
— Załatw. z Al. 711 5033
Statut Banku krajowego, (ob Bank krajowy)
— Centralnej Kasy, (ob. Patronat).
Statut krajowy: Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. o zmianę statutu kraj. i ordynacyi wyborczej sejmowej . 2695
— Wniosek p. Starzyńskiego i tow. w sprawie zmiany §§. 4 i 5 statutu kraj. — Al. 653 . . . . . 4098, 4201—4202
— Sprawozd. Kom. dla reformy wyborczej — Al. 705 . . 4987
— W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Korola, Lewickiego, Tym. Starucha, Ciuchcińskiego, Dembowskiego, Lewickiego, X. Kołpaczkiewicza (z wnioskiem usunięcia przedłożenia z porządku dziennego), Skwarki i sprawozdawcy: Starzyńskiego . . . . . 4987—5005
— Stwierdzenie przez Marszałka obecności w Izbie tylko 106 posłów i członków Sejmu — a więc braku kompletu przepisanego dla zmiany statutu kraj. 5005
Statystyczne Biuro krajowe: płace personalu: Rubr. II. wydatków budż. kraj. 3846
Statystyczne daty, (ob. Naftowe Tow.)
Statystyka cen ziemi: Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie prowadzenia statystyki cen ziemi 2609
Statystyka handlu zewnętrznego:
Wniosek p. Battaglii i tow. w sprawie urządzenia statystyki handlu zewnętrznego Galicyi — Al. 519 . . . 2352, 2498—9
— Sprawozd. Kom. przemysł. Al. 585 . . . . . 2869, 2915
— W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Lewickiego, Hanczakowskiego, Battaglii . . . . . 2915—927
— Uchwalenie zamknięcia rozprawy: głosy mowców generalnych: p. Oleśnickiego (przeciw) i p. Kolischera (za wnioskami Kom.) . . . . . 2927—32
— Głos sprawozdawcy: p. Adama 2932
— Dla sprostowania faktycznego głos p. Korola . . . 2932—3
— Głos p. Oleśnickiego o stwierdzenie kompletu potrzebnego do zmiany statutu kraj. — i odpowiedź Marszałka . . . 2933
— Głos p. Korola z zapowiedzią opuszczenia Izby przez posłów ruskich 2933
— Odrzucenie wniosku p. Lewickiego o przejście do porządku dziennego 2933
— Odrzucenie wniosku p. Hanczakowskiego o zwrócenie przedłożenia do Kom. 2933

Stronica

Statystyka handlu zewnętrznego:
— W rozprawie szczegółowej:
nad §. 1. proj. ustawy: głosy pp.: Tym. Starucha i Korola; uchwalenie zamknięcia rozprawy: zrzeczenie się głosu przez mowców generalnych — uchwalenie §. 1. w myśl wniosku Kom. 2933—7
— nad §. 2. proj. ustawy: głosy pp.: Oleśnickiego i sprawozdawcy: Adama; uchwalenie §. 2. w myśl wniosku Kom. . 2937—9
— nad §. 3. proj. ustawy: głosy pp.: Skwarki, Tym. Starucha, Hanczakowskiego i sprawozdawcy: Adama: uchwalenie §. 3. w myśl wniosku Kom. . . . . 2939—41
— nad §. 4. proj. ustawy: głosy pp.: Lewickiego, Hanczakowskiego, Oleśnickiego, Tym Starucha; uchwalenie §. 4. w brzmieniu Kom. . . . . 2934—44
— Odroczenie rozprawy 2944
— Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej 2969
— W rozprawie: nad §. 5. proj. ustawy głosy: pp.: Hanczakowskiego, Makucha, Oleśnickiego i sprawozdawcy: Adama . . . . . 2969—72
Uchwalenie §. 5. w brzmieniu wniosku Kom. 2972
— nad §. 6. proj. ustawy: głosy pp.: Oleśnickiego, Hanczakowskiego, Kolischera: uchwalenie §. 6. w brzmieniu wniosku Kom. . . . . 2972—77
— nad §. 7. proj. ustawy: głosy pp.: Tym. Starucha, Lewickiego: uchwalenie §. 7. . . . . 2977—80
— Uchwalenie §. 8. proj. ustawy bez rozprawy 2980
— nad §. 9. proj. ustawy: głosy pp.: Skwarki, Hanczakowskiego, Tym. Starucha, uchwalenie §. 9. w brzmieniu wniosku Kom. 2980
— nad. §§. 10 i 11. i tytułem proj. ustawy: głosy pp.: Tym. Starucha i Skwarki; uchwalenie §§. 10 i 11. i tytułu ustawy 2983—4
Uchwalenie proj. ustawy w trzeciem czytaniu . . . 2984

Stawczany gm., pet. o subw. na budowę szkoły 2910
Stawiarski Antoni, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . 2653
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Stawów zarybienie, (ob Rybackie Tow.)
Stefanowicz Jan em. naucz., pet. w sprawie zwolnienia kwitów na pobranie płacy od potwierdzenia urzędu paraf. i gm. 3939

Stenograficzne sprawozdania z obrad Sejmu:
Zapytanie p. Tym. Starucha w sprawie spisywania i drukowania przemówień posłów ruskich w sprawozdaniach stenograficznych z obrad Sejmu czcionkami łacińskiemi 2438
— Odpowiedź Marszałka 2438
Stępińska Leokadya, wdowa po rządcy szpit. w Jaśle pet. o zapomogę 2445
Sternalowa Apolonia, wdowa po urzędn. Wydz. kraj, pet. o jednorazową zapomogę 2486

Stetkiewicz Katarzyna, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie emerytury 2909
— Głos p. Skwarki z poparciem 2909

Stoińska Helena, córka śp. aptekarza szpit. w Krakowie, pet. o zaopatrzenie 2352

Stronica

Stołowanie chorych izraelitów, (ob. Dobroczynności Tow.).
Stonawka, potok. (ob. Regulacye).
Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze: Wniosek p. Lewickiego i tow. (nagły) w sprawie podatkowego uprzywilejowania stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych 2735
— Uzasadnienie nagłości i jej uchwalenie . . . . . 2995—8
— W rozprawie głosy: pp.: Kurowca, Skwarki, Stefczyka i Lewickiego . . . . . 2998—3002
— Sprawozd. Kom podatkowej (pisemne) 3345-47
— Wniosek (nagły) p. Adama i tow. w sprawie stosowania ustaw podatkowych do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych 2911
— Uzasadnienie nagłości i jej uchwalenie . . . 2998—3002
— Sprawozdanie Kom. podatkowej (pisemne) . . . . 3345—7
Stradom, (ob. Drogi)
Straub Jan: Interp. p. Bisa i tow. do Rządu w sprawie należytości należnej Janowi Straubowi za siano dostarczone dla stacyi ogierów w Olchowcach 2994
Strażów gm. (ob Koleje)
Strnad Kornelia, wdowa po asystencie rachunkowym Wydz. kraj., pet. o jednorazową zapomogę 2347
Stroiński Józef, pet. o zasiłek dla swego syna Maryana w celu kształcenia go w malarstwie 2617
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
Strokowa Jadwiga, pet. o subw. na wydawnictwo książek dla dzieci 3654
Stróże gm., (ob. Drogi).
Strumińska Olga, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 4014
Strusów gm.: Interp. p. Sodomory i tow. do Wydz. kraj w sprawie nadużyć naczelnika gm. i Rady gm. w Strusowie pow. Trembowla 4579
Strwiąż, rzeka, (ob. Laszki murowane).
— (ob. Myta).
Stryj gm. Interp. p. Wasunga i tow. do Rządu w sprawie nominacyi p. Kazimierza Nagóreckiego kierownikiem filii gimnazyum w Stryju 2775
— Pet. Wydz. pow. w Stryju w sprawie reklamacyi wojsk. 2445
— Pet. gm m. Stryja o subw. dla pryw. seminaryum . 2600
— Pet. magistratu m. Stryja w sprawie opłat konsumcyjnych od napojów spirytusowych 2654,4753
— Załatw. Al. 698 . . . . . 4769—4830
— Pet. gm. m. Stryja w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej kraj. 2644
— Pet. Tow. „Ruskych Żenszczyn“ w Stryju o subw. 2952
— Pet. kraj. Związku gospodarsko-mleczarskiego w Stryju o subw. 3082
— Pet. tegoż Związku o subw. na aparat chłodzący 3269
— Pet Wydz. pow. w Stryju w sprawie zabudowania potoku Stonawki 2910
— Załatw. z Al. 665 4324
— (ob. Bursy, Drogi, Ochronki, Regulcye).

Stronica

— (ob. Pohorecka S., Półpotok, Synowódzko wyżne)
Stryj, rzeka, (ob. Regulacye).
Stryszowa gm.: Pet. zwierzchn. gm. w sprawie prawa prezenty i o zniżenie prestacyi nauczycielskiej . . . 2347
Strzałkowska Zofia, właścicielka pryw. żeńsk. seminaryum naucz. pet. o podwyższenie subw. 2600
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3952
„Strzecha“, polskie Tow., (ob. Wiedeń).
Strzelce małe, gm. Pet. o utworzenie Sądu powiat. w Uściu Solnem 163
— Załatw. . . . . 2868—9
Strzelce wielkie, gm.: Pet. o utworzenie tegoż Sądu 163
— Załatw. . . . . 2868—9
Strzelecka Lubina, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 2251
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7
Strzępka Ludwik, pet. o uwolnienie od ponoszenia kosztów leczenia za syna w Zakładzie kulparkowskim 3412
Strzyżów gm., (ob. Drogi).
Studzieniec-Pysznica, droga, (ob. Drogi).
Studzienka gm., (ob. Bobin).
Stynarka, potok, (ob. Regulacye).
Stypendya dla lekarzy na podróże naukowe. Rub. III. wyd. budż.: 3848
— dla wychowanków Zakł. Głuchoniemych: Rub. V. wyd. budż. 2953
— dla wychowanków Zakł. Ciemnych. Rub: V. wyd. budż. 2953
— (ob. Młodzież).
Suchą gm., (ob. Sokół).
Sucha Wola gm., pet. o utworzenie samoistnej gminy . . 2616
Suchodół pod Krosnem: Niższa Szkoła rolnicza, (ob. Rolnicze Szkoły).
Suchodół gm., pet. o zwolnienie od dawania naturaliów dla tamtejszych nauczycieli. 2692
Suchostaw gm.: Interp. p. Dumki i tow. do Wydziału kraj. w sprawie samowolnej gospodarki zwierzchności gm. i Rady gm. w Suchostawie i braku nadzoru ze strony Rady pow. 3722
— Interp. p. Kiweluka i tow. do Rządu w sprawie urzędowania Rady gm. w Suchostawie pow. husiatyńskiego 3596
Suchowole gm.: pet. o przyjęcie kosztów leczenia Zofii Modły w szpit. kraj. we Lwowie na fund. kraj. 4485
— Głos p. T. Starucha z poparciem 4485
Sudkowice gm.: Pet. Zwierzch. gm. o podział gminy na dwie gminy katastralne 3413
Sulatycze gm.: Interp. p. Lewickiego i tow. do Rządu w sprawie zaniechania regulacyi rzeki Świcy w gm. Sulatycze . 3271
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 4972—3
— Pet. o zwolnienie od płacenia kosztów leczenia za Annę Terebij 3081
Surowa gm., pet. o kreowanie Sądu obwod. w Mielcu . . . 2443
Surowica solna: Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie rozdawania surowicy dla włościan pow. stanisławowskiego . 2816
— Wniosek p. Kurowca i tow. (nagły) w sprawie ograniczenia, albo zupełnego odebrania wolnego poboru surowicy solnej mieszkańcom pow. kałuskiego i doliniańskiego 3414

Stronica

Surowica solna:
— Uzasadnienie nagłości. Głosy pp.: Kurowca, Sandulaka i Tracza . . . . . 3644—7
— Przyjęcie nagłości i odesłanie wniosku do komisyi . . . 3647
— Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie wydawania surowicy w gminach podgórskich 4610
— (ob. Dolina, Dołha kałuska, Hołyń, Kałusz, Kamień, Kossów, Pójło, Słobódka leśna, Stare Kuty).
Suszyce gm. pet. o zapomogę z powodu gradobicia 2651
Światojurskaja bursa, (ob. Bursy).
Światо-Mychajłowskij instytut, (ob. Kołomyja).
Światо-Władymirskoje obszczestwo, (ob. Bursy).
Świątkiewicz Piotr, b. naucz. odmowa zaopatrzenia. Al. 651 . 4161—2
Świca, rzeka, (ob. Sulatycze).
Świdnik gm.: Pet. mieszkańców o zabudowanie potoku: Łukowska rzeka 3414
— Załatw. z Al. 665 4324
Świdzińska Eleonora, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 2863
— Załatw. z Al. 653. . . . . 4174—81
Świerz, rzeka, (ob. Regulacye).
Świerzawski Dr. Leon w Wiewiórce, pet. o subw. na stacyę rolniczą dla ludu 2733
Świnie, (ob. Eksporterów stow.).
Świń kolczykowanie, (ob. Jeżowe, Nowosielce).
Świstun Michał, b. naucz., pet. o wyznaczenie pensyi . . . 3655, 4075
Świtalska Marya, pet. o subw. na naukę malarstwa 2908
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
Sydoczyńska, (ob. Szydoczyńska).
„Syła“, Tow. we Lwowie. pet. o subw. 2651
— Załatw. przy Rubr. IV. wyd. budż. (głos p. Sodomory i sprawozdawcy: Niezabitowskiego) 4120
Synagoga, (ob. Kraków, Monasterzyska).
Synowódzko wyżne gm.: Wniosek p. Lewickiego i tow. (nagły) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Synowódzko wyżne 3656
— Uzasadnienie nagłości, jej przyjęcie i przekazanie wniosku komisyi 3781
— Załatw. przy Rubr. IV. wyd. budż. 4121
— Pet. Wydz. pow. w Stryju o subw. dla pogorzelców gm. Synowódzka wyżnego i Półpotoku 3786
Szałach Michał, naucz, pet. o policzenie lat służby 1016
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Szaraniewicz Agata, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 2617
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950
Szczadyło Jan, pet. o przyjęcie kosztów leczenia na fundusz. kraj. 4265
Szczawnica wyżna gm., pet. o zaliczenie jej do wyższej klasy płac 2692
Szczepienie przeciw wodowstrętowi, (ob. Wodowstręt).
Szczepkowski Jan, artysta rzeźbiarz, pet. o zasiłek na studya . . 3535
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
Szczepłoty gm.: Pet. pogorzelców tamże o subw. 3344
Szczerbowski Ignacy, wydawca „Skorowidza leśnego“ we Lwowie, pet. o subw. 2773
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957

Stronica

Szczęsnowiczówna Modesta, naucz., pet o policzenie lat służby . 4171
Szczurowa gm.: Wniosek p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie utworzenia Sądu pow. w Szczurowej pow. Brzesko. Al. 545 . . . . . 2317, 2679—80
— Sprawozd. Kom. prawniczej. Al. 706 . . . . . 5005—6
— Pet. gm. Szczurowa o kreowanie Sądu pow. z siedzibą w Szczurowej 3721
— Załatw. z Al. 706 . . . . . 5005—6
Szczytowce gm., (ob. Soli sprzedaż).
Szemańska Natalia, em. naucz. policzenie lat służby. Al. 651 . 4161—2
Szerszeniewicz Józef, właściciel fabryki medalików, pet. o subw. na prowadzenie fabryki . . . . . 3721—2
Szewczenki T. im. naukowe Tow. we Lwowie: Pet. o podwyższenie subw. 2350
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3954
— Pet. tegoż Tow. o subw. dla ruskiego domu akademickiego 2446
Szewczenki im. szkoła wydz., (ob. Ruskie tow. pedag.).
Szewska spółka, (ob. Uhnów).
Szkarp ochrona, (ob. Regulacye).
„Szkilna Pomicz", Tow. we Lwowie, pet. o subw. 2532
— (ob. Kołomyja, Śniatyn, Stanisławów).
Szkolna Pomoc, Tow. w Sokalu, pet. Wydziału o zapomogę . 2444 3786
— Tow. w Samborze, pet. o subw. 2487
— (ob. Pomoc szkolna).
Szkolna ustawa: Wniosek p. Sobolewskiego i tow. w sprawie rewizyi ustawy szkolnej z dnia 24. kwietnia 1894. Dz. u. kr. Nr. 49. Al. 572 . . . . . 2656, 2781—2
— (ob. Jarosław, Lwów, Nauczyciele, Seminarya naucz. Stryj, Szkoły średnie, Tarnów).
Szkolne budynki, (ob. Budynki).
Szkolne muzeum polskie, (ob. Muzeum).
Szkolne sprawy: Interp. p. Kiweluka i tow. do Rządu w sprawie nierozpisywania konkursów na posady nauczycielskie w okręgu husiatyńskim i pomijania przy tych posadach nauczycieli Rusinów . . . 4135
— (ob. Nauczycieli Tow., Pedagogiczne Tow., Ruski język).
— (ob. Falkiewicz, Siarkiewicz, Topolski W.).
— (ob. Berezów niżni, Bodnarów, Borwałd górny, Bratkowice, Brykula stara, Chiszewice, Długotów, Dolina, Drohobycz, Horożana wielka, Janów, Kobyłowłoki, Kopyczyńce, Kossów, Kozowa, Kuty, Łahodów, Łopuszany, Mokre, Mołczanówka, Nadwórna, Narajów, Putiatyńce, Rudki, Rychcice, Sanok, Stary Sambor, Tarnopol, Tuchla, Tyszkowce, Wierzchnia, Winniki, Wyspa, Załuże, Zamarstynów).
Szkolne stosunki: Wniosek (nagły) p. Makucha i tow. w sprawie wezwania Rządu do zbadania stosunków w szkolnictwie ludowem we wschodniej Galicyi. Al. 650 . 3083
— Uzasadnienie nagłości i zapowiedź JE. Marszałka, że w razie odrzucenia nagłości, wniosek będzie traktowany regulaminowo . . . . . 4121—30

Stronica

— Odrzucenie nagłości wniosku 4130
— Uzasadnienie wniosku . . . . . 4136—8

Szkolny regulamin, (ob. Piotrowice).

Szkoła koszykarska, (ob. Koszykarska).

Szkoła nauk politycznych w Krakowie, (ob. Rostworowski M.).

Szkoła nauk politycznych we Lwowie, (ob. Nauk politycznych szkoła).

Szkoły handlowej Tow., we Lwowie, pet. o podwyższenie subw. . 2615

Szkoły ludowe: Sprawozd. Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozdania c. k. Rady szkolnej kraj. o stanie wychowania publicznego za rok 1907/8. Al. 532. . . . 2546—7

— Wnioski o utworzenie szkół ludowych (ob. Jamnica, Kałusz, Rosólna).

— Sprawy reorganizacyi szkół na szkoły wyższego typu: (ob. Horodenka, Kałusz, Sąsiadowice).

— Petycye o zapomogi lub pożyczki na budowę szkół lub rozszerzenie budynków szkolnych, (ob. Babite, Dąbrówki breńskie, Duliby, Gołąbkowice, Gończ O., Gorzejowa, Grabowiec, Josefsberg, Macyn wielki, Moderówka, Skwirtne, Stawczany, Tokarnia, Wielopole, Wólka mędrzechowska, Wysoka, Wyżrał).

— Petycye o zapomogi na utrzymanie szkół prywatnych, (ob. Bazyliauki, Benedyktynki, Brody, Ducha św., Filippi O., Hild M., Humeniuk, Kaplińska, Lendnica niemiecka, Peczeniżyn, Preisendanz, Przeworsk, Ruskie Tow. pedag., Sambor, Stanisławów, Stryj, Strzałkowska Z., Zaleszczyki).

— Inne sprawy szkół lud., (ob. Brzesko, Chocin, Kraków, Lwów, Popiele, Potok złoty, Stary Sambor).

— (ob. Szkolne sprawy, Szkolne stosunki).
— (ob. Nauczyciele).
— (ob. Fundusz szkolny).
— (ob. Ruski język).

Szkoły ludowej Tow.:

— Pet Związku okręgowego T. S. L. o subw. . . . 2863
— Pet. Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie o subw. na środki naukowe 2814
— Załatw. Rubr. V. budż. wydatk. 3957
— Pet. tegoż Zarządu o subw. na realne gimnazyum w Orłowej . . . . . 2814—5
— Załatw. Rubr. V. budż. wyd. 3957
— Pet. tegoż Zarządu o subw. na wydawanie dzieł . . 2815
— Pet. tegoż Zarządu o subw. na bursy i ochronki . . 2815
— Pet. tegoż Zarządu o subw. na wydawnictwo czasopisma 2815
— Załatw. Rubr. V. budż. wyd. 3953
— Pet. tegoż Zarządu o subw.. 2991
— Pet. Koła T. S. L. w Krakowie o subw. 2908
— Pet. tegoż Koła o subw. na utrzymanie polskich szkół i ochronek na Morawach 4683

Stronica

— Pet. Koła im. Bernarda Goldmana we Lwowie o subw. 2615
— Załatw. Rubr. V. budż. wyd. 3954
— Pet. Zarządu Koła T. S. L. we Wiedniu o subw. . . 2533
— Załatw. Rubr. V. budż. wyd. 3957
— Pet. tegoż Zarządu we Wiedniu o pożyczkę 145.000 K. na budowę domu 2536
— Załatw. Rubr. V. budż. wyd. 3957
— Inne petycye: (ob. Bochnia, Jaworów, Tarnopol).
— (ob. Bursy, Internaty, Ochronki).

Szkoły real e, (ob. Szkoły średnie).

Szkoły rolnicze, (ob. Rolnicze szkoły).

Szkoły przemysłowe: Sprawozd. Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozdania c. k. Rady szkolnej kraj. o stanie wychowania publicznego za rok 1907|8. — Al. 532 2546—7
— Sprawozd. Wydz. kraj. o założeniu nowych szkół średnich z językiem wykładowym ruskim — Al. 541 . . . . . 2546—7
— W rozprawie głosy pp.: Adama, Oleśnickiego, Lewickiego, Rayskiego i sprawozdawcy: Onyszkiewicza. . . . . 2546—7
— Petycye w sprawach szkół przemysłowych, (ob. Kałusz, Ropczyce, Sambor, Turka, Zbaraż).

Szkoły średnie: Sprawozd. Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozdania c. k. Rady szkolnej kraj. o stanie wychowania publicznego za rok 1907|8. — Al. 532 . . 2618—20
— Sprawozd. Wydz. kraj. o założeniu nowych szkół średnich z językiem wykładowym ruskim. — Al. 541 . . . . . 2618—20
— W rozprawie głosy pp.: Adama, Oleśnickiego, Lewickiego, Rayskiego i sprawozdawcy: Onyszkiewicza 2618—20
— Wniosek (nagły) p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wykonania uchwały Sejmu z dnia 5. listopada 1908 w przedmiocie zakładania szkół średnich stosownie do potrzeb narodowości 2335
— Odczytanie wniosku 2447
— Uzasadnienie nagłości: głosy p. Oleśnickiego, J. E. Namiestnika dr. Bobrzyńskiego, pp. Hanczakowskiego, Lewickiego, Kurowca, Skwarki, T. Starucha: uchwalenie nagłości . . . . . 2448—60
— Uzasadnienie wniosku: głosy pp. Oleśnickiego, Makucha: uchwalenie wniosku . . . . . 2460—2
— Wniosek p. Bandrowskiego i tow. o zmianę ustawy o szkołach realnych. — Al. 576 . . . . 2593, 2824—8
— Interpelacye: (ob. Brzeżany, Rawa ruska, Stanisławów).
— Petycye o subwencye na prywatne szkoły średnie, (ob. Brody, Czortków, Horodenka, Jaworów, Szkoły ludowej Tow.).
— (ob. Nauczycieli szkół wyższych Tow.).
— Wnioski i petycye o utworzenie szkół średnich, (ob. Czortków, Delatyn, Horodenka, Jaworów, Jordanów,

Stronica

Kopyczyńce, Nadwórna, Nisko, Przemyśl, Rohatyn, Sambor, Skałat, Turka, Wykota, Zbaraż)

Szkoły średnie żeńskie. Ryczałt na subw. Rubr. V. wyd. budż. . . 3953
— (ob. Bazylianki, Gimnazya żeńskie, Stanisławów).

Szkółka drzewek (ob. Jaroń S.).
Szkółka języka polskiego, (ob. Wiedeń).
Szkółki zbożowe (ob. Rolnicze Tow.)
Sziemkiewicz Klemens, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2653
— Załatw. z Al. 653. . . . . 4174—81

Szlezynger Celina, pet. o subw. na muzykę 3158
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

— Marya, pet. o subw. na kształcenie się w śpiewie 3158
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Szmilak Katarzyna, pet. o przeniesienie na fundusz kraj. kosztów leczenia w Kulparkowie 4074
— Głos p. T. Starucha z poparciem. 4074

Szostkiewiczowa Antonina, wdowa po naucz., pet. o przyjęcie syna do zakładu naukowo-wychowawczego na koszt funduszu sierocego 3468

Szpakowski Teodor, kurator umysłowo chorego Dmytra Krochmalnego, pet. o zwolnienie od płacenia kosztów leczenia . 2862

Szpikłosy gm.: Pet. Komitetu bud. kościoła w Szpikłosach, pet. o subw. 2532
Szpila O. Salwator, gwardyan paraf. w Zbarażu, pet. o zapomogę na restauracyę kościoła 2444

Szpital izraelicki w Krakowie: Pet. Rady wyznaniowej gm. izrael. o subw. na utrzymanie szpitala izr. w Krakowie 2348
— Załatw. Rubr. III. wyd. budż. 3847

Szpital izraelicki we Lwowie: Pet. gminy izraelickiej we Lwowie o subw. dla szpitala izr. 2910
— Załatw. Rubr. III. wyd. budż. 3848

Szpital powszechny krajowy św. Łazarza w Krakowie: Sprawozdanie Wydz. kraj. z usprawiedliwieniem preliminarzy budżetów kraj. szpitali w Krakowie i Lwowie, obejmujących powiększenie etatu posad i płac służbowych Al. 502 2387
— Sprawozd. Kom. budż. Al. 631 . . . . . 3405—7

— Sprawozd. Wydz. krajow. o pet. Antoniego Dominikowskiego o zwrot 1.000 kor. nadpłaconych szpitalowi św. Łazarza w Krakowie Al. 627 3378

— Sprawozd. Kom. budż. Al. 712 5034

— Budżet: Rubr. III. 3927

— Petycye w sprawach personalu, (ob. Szymański W., Salarz J., Stoińska H., Weissowa A., Cybulska M., Skibska M., Ilasińska F.).

Szpital krajowy powszechny we Lwowie: Sprawozd. Wydz. krajowego z usprawiedliwieniem preliminarzy budżetów kraj. szpitali powszechnych we Lwowie i Krakowie, obejmujących powiększenie etatu posad i płac służbowych Al. 502 2387

— Sprawozd. Kom. budż. Al. 631 . . . . . 3405—7

— Budżet: Rubr. III. wyd. budż. 3927

Stronica

Szpital krajowy:
— Sprawozd. Wydz. kraj. o postępie czynności w sprawie budowy pawilonu dla chorych zakaźnych przy szpitalu powsz. św. Łazarza Al. 685 . . . . . 4655—6
— (ob. Dobroczynności Tow.)
— Peetycye w sprawach personalu, (ob. Kraft J., Karaczewska H., Piro K., Dekańska E, Kołakowski J., Lewicki I, Jurkiewicz M., Stachów H, Farion G., Nydza M.. Brzowska S., Grabaszewska J.)

Szpital dla dzieci im. św. Zofii we Lwowie, pet. o pokrycie niedoboru administracyjnego z r. 1909 w kwocie 10.000 kor. . . . 3721
— Budżet: Rubr. III. wyd. 3927

Szpitale powszechne prowincyonalne:
— Rubr. III. wyd. budż. 3927
— Wnioski i petycye w sprawach szpitali prowincyonalnych: (ob. Bochnia, Buczacz, Bursztyn, Dolina, Kossów, Kałusz, Lubaczów, Maryampol, Nadwórna, Nowosiółki, Nowosiółki zahalczyne, Nowy Sącz, Nowy Targ, Zakopane).
— Petycye w sprawach funkcyonaryuszy szpitalnych: (ob. Knorecka J., Kozubowa M., Ludkiewicz L., Madeyska K. Ostrowska O., Rumpeltowa M., Schmidt W. Stępińska Z., Timczak J., Wilczyńska A.).

Szreder Ludwik ś. p. ob. Zielińska J.).
Sztogryn Paulina, pet. o subw. na naukę kroju 4234
Sztuk pięknych Akademia, (ob. Architektury kurs).
Sztuk pięknych przyjaciół Tow. we Lwowie. Subw. na urządzenie nowego lokalu wystawy. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Sztuk pięknych Tow. w Krakowie. Subw. na budowę gmachu: Rubr. V. wyd. budż. 3955
Szulik Bazyli. st. naucz. pet. o przyznanie dwóch lat służby do emerytury 2443
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Szulmanówna Eugenia, pet. o policzenie lat służby 1178
— Załatw. z Al 653 . . . . . 4174—81

Szumlany gm. (ob. Sokół).
Szurma Jurko, pet. o przyjęcie kosztów leczenia żony w Kulparkowie na fundusz krajowy 4578

Szutrowisk wydzierżawienie, (ob. Terszów).
Szydłowiec gm., pet. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu . . . 2603
Szydoczyńska Zofia, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2617
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Szymański W., dyetaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie, pet. o zaopatrzenie 2346

Szymusik Tadeusz Maryan, pet. o subw. na kształcenie się w malarstwie 2534
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
Szymwałd gm., (ob. Szynwałd).
Szynkarskie koncesye, (ob. Koncesye).
Szynków zamykanie w niedziele i święta: Wniesione petycye, (ob. Jurkiewicz S., Morawsko, Płazów, Pogorzany, Potoczek, Siedliska, Stary Sambor, Wojtyga S., Wola rzędzińska, Zaczkiewicz T., Żak W.)

Stronica

Szynwałd gm.: Pet. Zarz. szkoły gospodyń w Szynwałdzie o stałą subw. roczną 2531
— Głos p. Witosa z poparciem 2531
— taż pet. po raz drugi 3081
Szynwałd—Pilzno, droga, (ob. Drogi).
Szyper Natan, b. naucz., odmowa — Al. 651 . . . . . 4161—2
Szyporce gm.: Pet. Zwierzchn. gm. o subw. dla pogorzelców . . 3157
Szytkiewicz Michał, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2601
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Tanderys Tomsz, (ob. Tonderys T.).
Tania kuchnia katolicka, (ob. Nowy Sącz).
Tanich domów budowa, (ob. Nauczyciele).
Tanich domów budowy Tow. w Krakowie, pet. o subw. 2487
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3946 i 4121
Tanisz Jan: Interp. p. T. Starucha i tow. w sprawie pokrzywdzenia Jana Tanisza w Krakowie przez Urząd podatkowy w Borszczowie, przez nałożenie podatku czynszowego 4610
Targi, (ob. Kamień, Zamarstynów).
Tarnawka gm., (ob. Drogi).
Tarnobrzeg gm.: Sprawozd. Wydz. kraj o zezwoleniu Reprezent. pow. w Tarnobrzegu na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 2415—16
— Takież sprawozd. o zezwoleniu na pobór w r. 1910 . 4855, 4902—4904
— Pet. Wydz. pow. w Tarnobrzegu w sprawie reklamacyi wojsk. 2446
— Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie funduszu pożyczk. dla Rad powiat. 2991
— (ob. Melioracye, Sokół).
Tarnopol gm.: Interp. p. Dumki i tow. do Rządu w sprawie bezprawnego nadużywania władzy nad nauczycielami przez Radę szkolną okręg. w Tarnopolu . . . 4754
— Pet. przełożeństwa Zboru izr. w Tarnopolu o subw. na utrzymanie szpitala żydowskiego 2346
— Załatw. Rubr. III. wyd. budż 3849
— Pet. Tow. instytutu żeńsk. im. księżny Jarosławy tamże o subw. 2485
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957
— Pet. Wydz. Tow. św. Mikołaja tamże o jednorazową subw. 2485
— Pet Tow. przyjaciół muzyki tamże o subw. . . . 2530
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3956
Pet. Zarządu Tow. Szkoły ludowej tamże o subw. . . 2534
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957
— Pet. stow. „Przyjaźń“ tamże o subw. 3269
— Pet. magistratu m. Tarnopola w sprawie opłat komunalnych po zgaśnięciu prawa propinacyi 3721
— Załatw. Al. 698 . . . . . 4769—4830
— Pet dwuletniego handlowego kursu T. S. L. o subw. . 4044
— Pet. magistratu m. Tarnopola w sprawie opłat komunalnych od piwa 4265
— (ob. Bursy, Gwiazda, Internaty, Ochronki, Ruski język, Sokół, Zastyrec).
Tarnów: Kraj. szkoła ogrodnicza, (ob. Ogrodnicze szkoły).
— (ob. Krawczyński W.).

Stronica

Tarnów gm.: Pet. Wydz. pow. w Tarnowie w sprawie ekwiwalentu za zniesienie prestacyi drogowej 2445
— Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie reklamacyi wojsk. . 2533
— Pet. Tow. muzycznego w Tarnowie o subw. 2598
— Pet. Wydz. pow. w Tarnowie o utworzenie funduszu pożyczkowego dla Rad powiatowych 2774
— Pet. stow. biblioteki chrześc. w Tarnowie o subw. . . 2774
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957
— Pet. magistratu m. Tarnowa w sprawie opłat od trunków propinacyjnych 2774
— Załatw. Al. 698 . . . . . 4769—4830
— Pet. Rady m. Tarnowa w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkoln. kraj. 2863
— Pet. biblioteki im. Słowackiego w Tarnowie o subw. . 2952
— Pet. Tow. ogrodniczego w Tarnowie o subw. na wydawn. „Poradnika ogrodniczego“ 3534
— Pet. oddziału polskiego Tow. pedagogicznego w Tarnowie o subw. 4014
— Głos p. Tertila z poparciem . . . . . 4014—5
— (ob. Kurs naukowy żeński).
— (ob. Gwiazda, Internat, Jutrznia, Praca, Sokół).

Tarnówka gm., pet. o przydzielenie do powiatu politycznego i sądowego w Łańcucie 4170

Tartaków gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Tartaków na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spiryt. piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku . 2433—8
— Pet. gm. Tartaków o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania nieletnich Schmiererów w Aradzie . . . 3940

Taryfy kolejowe: Wniosek p. A. Lubomirskiego, Starzyńskiego i tow. o przerachowanie baremu taryfowego c. k. kolei państw. przez kolej Lwów—Bełzec. — Al. 590 . . . . 2816, 2965—6
— Sprawozd. Kom. kolej. Al. 679 4496
— W rozprawie głosy pp.: Starzyńskiego (z poprawką) i sprawozdawcy: Battaglii: uchwalenie wniosku Kom. z poprawką p. Starzyńskiego . . . . . 4496—99

Tatarowa Marya, pet. o emer. dla chorej córki Maryi, naucz. lud. . 2653
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Tatarynów gm.: Wniosek (nagły) p. Skarbka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Tatarynów 3156
— Uzasadnienie nagłości (w zastępstwie przez p. Tertila), jej uznanie i odesłanie wniosku do Wydz. kraj. 3337

Tatrzańskie pogotowie ratunkowe, (ob. Zakopane).
— muzeum, (ob. Muzeum).
— złomy, (ob. Kamieniarzy Spółka).

Tchorzewska Bogumiła, kierown. szkoły, pet. o wypłacenie zaległego relutum na mieszkanie. 2653
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7

Teatr polski miejski w Krakowie: Subw. stała: Rubr. V.. wyd. budż. . . 3955
— Subw. na budowę. Rubr. V. wyd. budż. 3955
— (ob. Sosnowski L.).
— miejski we Lwowie: Subw. stała. Rubr. V. wyd. budż. . . 3955
— Subw. na budowę. Rubr. V. wyd. budż. 3955
— (ob. Heller L.).

Stronica

Teatr ruski Tow. „Ruska Besida“ we Lwowie: Subw. stała Rubr. V. wyd. budż. 3955
— Subw. na uzupełnienie orkiestry. Rubr. V. wyd. budż. . . 3955
— Subw. na koszta inspekcyi teatru rusk. na prowincyi. Rubr. V. wyd. budż. 3955
Teatr ludowy w Krakowie (ob. Rygier E).
Teatrów i chórów włościańskich Związek we Lwowie: Pet. zarządu głównego o subw. 2485
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955
— Pet. zarządu teatrów i chórów włościańskich o subw. 2615
— Głos p. Jedynaka z poparciem 2615
— (ob. Bielsk).
Technicki dom. (ob. Dom techników).
Techniczne czasopismo (ob. Politechniczne Tow.).
Techniczne Tow. w Krakowie, (ob. Architekt).
Techniczno-drogowy oddział w Wydz kraj., (ob. Etat).
Techniczny personal Namiestnictwa: Wniosek p. Starzyńskiego i tow. w sprawie powiększenia etatu personalu technicznego w namiestnictwie, tudzież pomnożenia liczby referentów, znających język polski w ministerstwie robót publicznych. Al. 646 i 3596, 4018
— Wniosek p. Kiweluka i tow. w sprawie pomnożenia etatu personalu technicznego w namiestnictwie, tudzież pomnożenia liczby referentów, znających język ruski w ministerstwie robót publicznych 4015, 4135
Techników polskich zjazd: Pet. stałej delegacyi Zjazdów techników polskich we Lwowie o subw. na V. Zjazd techników polskich 3535
Teichmanów Leona i Julii im. ochronka, (ob. Ochronki).
Teklówka gm.: Pet. mieszk. gm. przeciw wyłączeniu gm. ze związku gm. Kołówka 2489
— (ob. Kołówka).
Telefoniczna komunikacya: Interp. p. Merunowicza i tow. do Rządu w sprawie przerw w komunikacyi telefonicznej Lwowa z Wiedniem 2609
— Odpowiedź Kom. rząd. 4685
Teodorowicz Jozafata, (ob. Bazylianki, Internaty).
Tępienie dzików i szkodliwej zwierzyny (ob. Łowiecka ustawa).
— gruźlicy, (ob. Gospodarskie Tow.)
Terciana gm., (ob. Breń osuchowski).
Terebij Anna, (ob. Sulatycze).
Terensiewicz Agata, wdowa po naucz. pet., o podwyższenie jej daru z łaski 2532
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950
Terlecka Marya, wdowa po urzędniku Wydz. kraj., pet. o dar z łaski 2488
Ternoszyn gm.: Pet. Komitetu cerkiewnego w Terwoszynie o subw. 3268
Terszów gm.: Interp. p. Skwarki i tow. do Wydz. kraj. w sprawie wydzierżawienia szutrowisk w Terszowie 3414
Tertil Wanda, em. naucz., pet. o policzenie lat służby do emerytury 3413
Terytoryalne zmiany w okręgach gmin: Wnioski i petycye, (ob. Bandrów Kolonia, Brylince, Chruślica, Dębie,

Stronica

Dobromil, Edwardówka, Gołąbkowice, Halicz, Jaremcze, Jaruszczyce, Kaniówka, Kielanówka, Kotówka, Kraków, Krynica Zdrój, Kulparków, Lubienia, Ludwinów, Lwów, Łajków, Łańcut, Łukowiec Wiszniowski, Majdan, Naściszowa, Pierzchne, Poręby Dąbskie, Roszkowice, Rudawa, Rychcice, Stare Sioło, Sucha Wola, Sudkowice, Teklówka, Turka górna, Wadowice, Wierzbo, Zaczernie, Zapasternicze, Zawadówka).

erytoryalny podział kraju na okręgi polityczne i sądowe: Sprawozdanie Kom. administrac. o wnioskach poselskich i petycyach domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i Starostw. Al. 578 2842

— W rozprawie nad wnioskiem sprawozdawcy: p. Laskowskiego o zwrócenie napowrót tego przedłożenia do Kom. Głosy: pp.: Oleśnickiego, Hanczakowskiego, Styły, Starzyńskiego, Stapińskiego, Skwarki, X. Stojałowskiego, Kozłowskiego i Laskowskiego: uchwalenie odesłania przedłożenia do Kom. . . . . 2842—4

— Wnioski i petycye, (ob. Albigowa, Barczków, Budki nieznanowskie, Bukaczowce, Cerekiew, Chorostków, Dąbrówka morska, Dobrowlany, Dołuczyce, Dubiecko, Grobla, Gwoździec, Hryhorów, Husaków, Juszczyna, Krystynopol, Kurów, Lipnica murowana, Lubaczów, Lwów, Łącko, Łańcut, Mistycze, Niedary, Obertyn, Popędzyna, Postołówka, Przecław, Przeworsk, Rakówkąt, Rokitno, Rymanów, Sanniki, Sapohów, Stanimierz, Strzelce małe, Strzelce wielkie, Tarnówka, Trembownisko, Tuczapy, Uście solne, Ustrzyki dolne, Wrzępia, Wulka mazowiecka, Zagórze, Zakopane, Zbadyn Kutenberg).

Timczak Jan, pomocnik w szpitalu w Przemyślu, pet. o wymierzenie pensyi 2486, 3534

Tkackie szkoły, (ob. Sambor).

Tłumacz gm: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Tłumaczu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . . 2416—20

— Takież sprawozd. o zezwoleniu na pobór w r. 1910. . . . . 4856, 4933—7

— (ob. Emigracya).

Tobiaszkowa Paulina, wdowa po nauczycielu lud., pet. o podwyższenie daru z łaski 2532

— Załatw. Rubr. V. budż wyd. 3950

Tokarnia gm., pet. o subw. na budowę szkoły . . . 2952

Toki: ruiny zamku, (ob Konserwatorów grono).

Toksowa Marya, naucz, pet. o policzenie lat służby . . . 2532

Tomasza św. im. szkoła, (ob. Ducha św.).

Tomaszowce gm.: Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie zwlekania z załatwieniem protestu przeciw wyborom Rady gm. w Tomaszowcach, pow. kałuskiego . . . 4172

— Pet. mieszk. gm. w sprawie niepodzielności gruntów 2535

Tomice gm., pet. o subw. z powodu gradobicia 2948

Stronica

Tonderys Tomasz: Interp. p. Bisa i tow. do Rządu w sprawie wstrzymania poborów inwalidy Tomasza Tonderysa z Przyszowa szlacheckiego 870

— Odpowiedź Kom. rząd. 2954

Topolnicka Julia, sierota po urzędniku Wydz. kraj., pet. o zaopatrzenie 2652

Topolski Wojciech: Interp. p. T. Starucha i tow. do Rządu w sprawie nadużycia Rady szkoln. okręg. w Brzeżanach w sprawie inspektora okręgowego Wojciecha Topolskiego . 4098

Toporów gm.: Pet. tejże gm. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu . 2351

Töpperówna Zofia, naucz., pet. policzenie lat służby . . 2614

— Załatw. z Al. 653. . . . . 4174—81

Torhanowice gm., (ob. Bereźnica).

Torosiewicz Wanda, em. naucz., pet. o policzenie lat służby . 2909

Traktaty handlowe: Wniosek (nagły) p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi 2637

— Uzasadnienie nagłości i rozprawa nad nią: Głosy pp.: Myjaka, Laskowskiego, Głąbińskiego, Wasunga, Stapińskiego, — uchwalenie zamknięcia rozprawy — wybór generalnych mowców, — odroczenie rozprawy . . . . 2637—46

— Głosy mowców generalnych: pp. Battaglii (przeciw nagłości), Oleśnickiego (za nagłością) . . . . . 2656—66

— Głos p. Stapińskiego (dla sprostowania faktycznego) . 2666 7

— Uchwalenie nagłości wniosku p. Myjaka 2667

— Wniosek formalny p. Wasunga o otwarcie rozprawy nad wnioskiem p. Myjaka natychmiast 2667

— Głosy pp.: Skołyszewskiego, Kozłowskiego, Pinińskiego, (z wnioskiem odesłania wniosku do Komisyi gosp. kraj. dla zdania sprawy do dni 8) Korola . . . 2667—8

— Odrzucenie wniosku o imienne głosowanie 2668

— Uchwalenie wniosku pp.: Laskowskiego i Pinińskiego . 2668

— Sprawozd. Kom. gospodarstwa krajowego, Al. 607 . 3133

— i Sprawozd mniejszości Kom. 3134

W rozprawie ogólnej głosy: pp. Mycielskiego Stanisława, Stefczyka, Cieleckiego . . . . . 3134—3151

— Odroczenie rozprawy 3151

— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej: głosy pp: Marszałkiewicza (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Battaglii (przemówienie opuszczone w stenogramie), Witosa, JE. Namiestnika: Bobrzyńskiego . . . . . 3160—3171

— W rozprawie nad wnioskiem o zamknięcie rozprawy głosy pp.: Starucha Tym., Skołyszewskiego, Marszałka, Stapińskiego, Marszałka (powtórnie): odrzucenie wniosku o zamknięcie rozprawy 3172

— W rozprawie dalszej głosy pp: X. Stojałowskiego, Tadeusza Cieńskiego . . . . . 3172—3181

— Uchwalenie zamknięcia rozprawy i wybór mowców generalnych: Głos p. Starucha o dopuszczenie do głosu posła ruskiego — odroczenie rozprawy nad tym wnioskiem i odroczenie posiedzenia 3181—2

— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej 3182

— Oznajmienie Marszałka, że p. Staruch cofnął swój wniosek co do dopuszczenia go do głosu 3182

Stronica

Traktaty handlowe:
— Głosy mowców generalnych: pp. Kozłowskiego i Rutowskiego . . . . . 3182—3231
— Głos sprawozdawcy mniejszości Kom.: p. Wasunga . 3232—5
— Głos sprawozdawcy większości Kom.: p. Krzysztofowicza 3235—3239
— Głos p. Cieleckiego (dla sprostowania faktycznego) . . . 3239
— Głos p. Laskowskiego (imieniem prawicy sejmowej . . 3239
— Wniosek p. Wasunga o głosowanie imienne — i uchwała . 3239
— Odrzucenie wniosku mniejszości Kom w imiennem głosowaniu 3239—40
— W rozprawie szczegółowej nad powyższym wnioskiem Kom.: głosy: pp. Tym Starucha, Battaglii (z poprawkami do wniosku), Skołyszewskiego, Kozłowskiego, X. Pastora i sprawozdawcy: Krzysztofowicza: uchwalenie wniosku w brzmieniu proponowanem przez Kom . . . 3240—3250
— nad II. wnioskiem Kom. głosy: pp. Stapińskiego, Starucha, Maryewskiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi) i sprawozdawcy: p. Krzysztofowicza . . . . 3250—55
— Uchwalenie II. wniosku Kom. i rezolucyi p. Maryewskiego 3253—3255
— Głos p. Stapińskiego i Marszałka 3255
— (ob.: Pilcza Żelichowska, Siedliszowice).
Tracza gm.: Pet. komit. paraf. w Debesławcach o subw. na budowę cerkwi w Traczy 2488
Trafiki nadanie, (ob. Trybuchowce).
Transport spirytusu, (ob. Refakcye).
Transportowych środków upaństwowienie, (ob. Oleje ziemne).
Trembowla gm.: Interp. p. Dumki i tow. do Wydz. kraj. w sprawie nadużyć Rady pow. w Trembowli 2995
— Pet. Wydz. pow. w Trembowli w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego 3535
— (ob. Bursy).
Trembownisko gm, pet, o przydzielenie gm. do pow. sądowego Rzeszów 2993
Truskawiec gm., (ob. Drogi, Nauczyciele).
Trybuchowce gm: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie postępowanie Dyrekcyi okręgu skarbowego w Czortkowie w sprawie nadania trafiki w Trybuchowcach 769
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2954—5
Trzciana gm., pet. o przyjęcie kosztów leczenia 2 kalek na fundusz krajowy 2486
— Załatw. Rubr. III. wyd. budż. 3847
Trzebinia gm., (ob. Nauczyciele).
Trzciński Jan ś. p.: Wspomnienie pośmiertne poświęcone uczczeniu jego pamięci przez Marszałka kraj. 2315
Trzewowieś-Czarna droga, (ob. Drogi).
Tucholka gm.: (ob Pławie).
Tuchla gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego ustanowienia trzeciej siły przy szkole lud. w Tuchli. 2995
Tuczapy gm.: Wniosek p. Korola i tow. (nagły) w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gm. Tuczapy . . . 2903
— Uzasadnienie nagłości, jej uznanie i przekazanie wniosku Komisyi 2903
— Załatw. sprawozd. Kom. budż. . . . . 3344—5
— Pet. gm. Tuczapy o subw. dla pogorzelców . . . 2908

Stronica

Tuczapy gm.:
— Pet. tejże gm. o wyłączenie z pow. Jaworów a przyłączenie do pow. Gródek Jagielloński 3533
Tułuków gm., (ob. Śniatyn).
Turka gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Turce na pobór w r. 1910 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . 4855 i 4906—12
— Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie założenia szkoły przemysłowej w Turce 2594
— Wniosek tegoż posła i tow. w sprawie założenia stacyi ogierów rządowych w Turce 2995
— Pet. Wydz. pow. w Turce w sprawie ekwiwalentu za zniesioną prestacyę drogową 2489
— Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie ustawy o organizacyi pośrednictwa pracy 2489
— Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie reklamacyi wojsk. . 2602
— Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie funduszu pożyczkowego na ogniotrwałe krycie dachów . . 3532
— Pet. Wydz. pow. w Turce w sprawie zmiany ustawy o Radach pow. z 12. sierpnia 1866 r. 3941
— Pet. Zarządu m. Turki o utworzenie utrakwistycznego gimnazyum 4851
— (ob. Sokół, Turka górna).
Turka górna gm.: Pet. mieszkańców m. Turki górnej i średniej o wyłączenie z miasta Turki a utworzenie osobnych gmin 4754
Turka średnia gm., (ob. Turka górna).
Turski Włodzimierz, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 3596
Turystyczny Związek w Krakowie, pet. o subw. . . . 2651, 3533
— Pet. tegoż Związku o subw. na wydawnictwa . . . 2653
— Pet. tegoż Związku o zasiłek na koszta kwaterowania ludzi w czasie obchodu grunwaldzkiego 3787
— Głos p. Bandrowskiego z poparciem . . . . 3787—8
Turzańska Leokadya, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 3535
Turze gm., pet. o zniżenie prestacyi na płace nauczycielskie 3786
Tustanowice-Wolanka gm., pet. w sprawie zaliczenia do miast . . 3595
— Pet. urzędu gm. tamże o zaliczenie do II. klasy płac 3595
Tustanowski Stanisław (sieroty po nim), (ob. Ziołowa L.).
Turzowa Jadwiga, naucz., pet. o policzenie lat służby do emerytury 3468
Tużyłów gm.: Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie zwlekania z załatwieniem rekursów w sprawie wyborów Rady gm. w Chocieniu, Tużyłowie i Petrance . . 4098
Tworowska Elżbieta, wdowa po konduktorze dróg kraj., pet. o zapomogę 3081
Tyczyn gm.: Pet. zarządu szkoły w Tyczynie o zasiłek na wycieczkę do Krakowa 3532
Tymbark-Bochnia, kolej, (ob. Koleje),
Tymczak Jan, posługacz szpit. w Przemyślu, pet. o emeryt. . . 2534
Tymczuk Piotr, dyak, pet. w sprawie polepszenia bytu dyaków . . . 2949
Tyrawa Wołoska gm.: pet. o kreowanie Sądu pow. w Tyrawie Wołoskiej 3269
Tyszkowce gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie nieprawidłowości w urzędowaniu kierownika szkoły w Tyszkowcach 3083

Stronica

Tytor Jan, em. naucz., odmowa Al. 651 . . . . . 4161—2
Tytownica gm.: Wniosek p. Oleśnickiego i tow. (nagły) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Tytownicy . . 2735
— Uzasadnienie nagłości, jej uznanie i przekazanie wniosku komisyi 2903
— Załatw. sprawozd. Kom. budż. . . . . 3344—5

Ubezpieczenie bydła: Wniosek p. Skarbka i tow. o założenie kraj. Zakładu ubezpieczenia bydła od zarazy i wypadków Al. 633 . . . . . 3408, 3537
— Wniosek formalny p. Lewickiego na usunięcie tego wniosku z porządku dziennego 3536-7
— Głos J. E. Marszałka 3537
— Uzasadnienie wniosku p Skarbka przez wnioskodawcę . 3537—42
— Głos p. Lewickiego z wnioskiem odesłania wniosku p. Skarbka do Wydz. kraj jako Komisyi . . 3542—3
— Odrzucenie wniosku form. p Lewickiego i uchwalenie odesłania wniosku p. Skarbka do Komisyi dla reform agrarnych 3543

Ubezpieczenie robotników od wypadków: Wniosek p. Bojki i tow. w sprawie przyjęcia na kraj opłat za ubezpieczenie od wypadków robotników, pracujących we włościańskich przedsiębiorstwach rolnych Al. 643 . . . . . 3157, 3943—3944
— (ob. Emigracya, Interpelacye).

Ubezpieczenia robotników Zakład, (ob. Grajewski J.)
Ubezpieczeń wzajemnych Tow., (ob. Gródek).
Ubogich uczniów wspomaganie: Ryczałt na zasiłki dla polskich i ruskich Tow. mających na celu wspomaganie ubogich uczniów. Rubr. V. wyd. budż. 3956

Uchwały:

— 1. Reprezent. powiat. w Brzeżanach zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 44 proc. (czterdzieści cztery) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18. proc. dodatku na cele drogowe, przepisanego paragrafem 12 ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155. 2397

— 2. Reprezent. powiat. w Cieszanowie, zezwala się w myśl postanowień §. 23 ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 67% (sześćdziesiąt siedm) od państw. podatków bezpoś. w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. ust. kr. Nr. 155.. 2398

— 3. Reprezent. powiat. w Czortkowie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 46% (czterdzieści sześć) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe przepisanego paragrafem 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz u. kr. Nr. 155. 2399—2400

— 4. Reprezent. powiat. w Dąbrowie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. cerwca 1874 dz. u. kr.

Stronica

Uchwały:

Nr. 51 pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 42½% (czterdzieści dwa i pół) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przepisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. 2401

— 5. Reprezent. powiat. w Gorlicach zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 46% (czterdzieści i sześć) od państw podatków bezpośr., w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto- dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. 2402

— 6. Reprezent. powiat. w Gródku jagiellońskim zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 52% (pięćdziesiąt dwa) od państwowych podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 . . . . 2403—4

— 7. Reprezent. powiat. w Grybowie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 65% (sześćdziesiąt pięć) od państw. podatków bezpoś. w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. . . . . 2404—5

— 8. Reprezent. powiat. w Kolbuszowej zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 51% (piędziesiąt jeden) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. 2406

— 9. Reprezent. powiat. w Kossowie zezwala się w myśl §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 43% (czterdzieści trzy) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. . . 2407

— 10. Reprezent. powiat. w Łańcucie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w roku 1909 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 60% (sieśćdziesiąt), od państ. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. 2408

Stronica

Uchwały:

— 11. Reprezent. powiat. w Mielcu zezwala się w myśl postanowień §. 23. ust. z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 47% (czterdzieści siedm) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. 2410

— 12. Reprezent. powiat. w Podhajcach zezwala się w myśl §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 51% (pięćdziesiąt jeden) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr 155. . . 2412

— 13. Reprezent. powiat. w Przemyślanach zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z d. 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w roku 1909 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 63% (sześćdziesiąt trzy) od państwowych podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe. przepisanego §. 12. ustawy z d. 10 grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 2413

— 14. Reprezent. powiat. w Starym Samborze zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874. Dz. u. kr. Nr. 61 pobierać w roku 1909, na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 53% (pięćdziesiąt trzy) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przepisanych, z wyłączeniem podatku osobisto dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12, ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 2415

— 15. Reprezent. powiat. w Tarnobrzegu zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w roku 1909 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 58% (pięćdziesiąt ośm) od państw. podatków bezpośr., w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. 2416

— 16. Reprezent. powiat. w Tłumaczu zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874. Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1909 dodatki powiat. w wysokości 49% (czterdzieści dziewięć) od państwowych podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr Nr. 155. 2420

— 17. Reprezent. powiat. w Wadowicach zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 44% (czterdzieści cztery) od państw. podatków bezpośr., w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. . . . . 2421—2

Stronica

Uchwały:

— 18. Sejm udziela Wydz. kraj. absolutoryum z rachunków funduszów budżetem objętych i dotowanych za rok 1908. Powyższa uchwała obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkolnej kraj. z działu wydatków kraj. funduszu szkolnego i funduszu szkolnego emerytalnego za rok 1908. Rachunki funduszów budżetem nie objętych, wykazanych w dziale C., Sejm przyjmuje do wiadomości 2679

— 19. Reprezent. powiat. w Złoczowie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 50% (pięćdziesiąt) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. 2698

— 20. Dotychczasowy etat osób i płac rocznych oddziału techniczno-drogowego Wydz. kraj. ustanowiony uchwałami Sejmu z d. 10. i 15. lutego 1898 oraz z dnia 13. listopada 1908 i z dn. 29. października 1908, Sejm powiększa o jedną posadę starszego inżyniera o jedną posadę inżyniera I. kl., o jedną posadę inżyniera II. kl. tudzież o jedną posadę inżyniera-adjunkta z dodatkami aktywalnymi odpowiedniego stopnia. . . . . 2703—4

— 21. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do przyjęcia od Heleny hr. Mierowej ekwiwalentu w kwocie 300.000 K. i do uznania za bezprzedmiotowy wspomnianego aktu darowizny, o ile się odnosi do realności przy ul. Lichtensteina Nr. 51 we Wiedniu. . . . . 2756—7

— 22. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do kupna realności we Wiedniu III. Rennweg Nr. or. 1 A. w. h. l. 2597 położonej za cenę 430.000 K. na pomieszczenie biur i mieszkania Ministra dla Galicyi, a to w ten sposob, że powyższa cena kupna 430.000 K, pokrytą zostanie kwota 30.000 K. ofiarowaną przez hr. Mierową pożyczką 130.000 K przez kraj zaciągnąć się mającą 2756 7

— 23. Sejm upoważnia Wydz. kraj., aby w porozumieniu z c. k. Rządem i za tegoż interwencyą zaciągnął pożyczkę amortyzacyjną na hipotekę realności we Wiedniu III. Rennweg Nr. or. 1 A. w. h. l. 2597 położonej. . . . 2756—7

— 24. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zawarcia z c. k Rządem umowy na warunkach wyżej określonych. . . . 2756—7

— 25. Sejm przeznacza na drenowanie gruntów włościańskich w myśl uchwały swej z 5. lipca 1901 r. stałą dotacyę roczną na następne dziesięciolecie od 1911 do 1920 r. włącznie w dotychczasowej wysokości 200.000 K. 2758

— 26. Począwszy od 1. stycznia 1909 r. zniża się w drodze łaski dotychczas uiszczane prestacye na płace nauczycieli gminom:

a) Bezmichowa dolna i górna powiatu liskiego z kwoty po 80 K. rocznie przypadającej od każdej z tych gmin do wysokości 8%;

b) Głuchów powiatu sokalskiego z kwoty 255 K. 62 h. do wysokości 12%;

c) Reszotary powiatu wielickiego z kwoty 261 K. 30 h. do wysokości 10%;

Stronica

Uchwały:

d) Łosiniec powiatu turczańskiego z kwoty 327 K. 98 h. do wysokości 15%;

e) Pletenice powiatu przemyślańskiego z kwoty 183 K. 38 h. do wysokości 15%;

całej należytości podatków bezpośrednich wraz z dodatkami państwowymi w tych gminach opłacanych . . 2763

— 27. Sejm Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem udziela c. k. Rządowi zdanie, że w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości i dobra mieszkańców gmin Podstołówka i Rakówkąt leży wydzielenie ich wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu pow. w Kopyczyńcach i wcielenie do okręgu c. k. Sądu pow. w Husiatynie 2655

— 28. Dla pogorzelców miasteczka Radziechowa i Łopatyna udziela się zapomogę w kwocie 6000 K do podziału przez Wydział krajowy 2793

— 29. Sejm uchwala statut organizacyjny kraj. szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej, poleca jednak uzupełnić przedłożony projekt w kierunku wprowadzenia nauki religii przynajmniej jednej godziny tygodniowo na każdym roku nauki prócz exhort niedzielnych; nauki miernictwa i nauki zbioru i przechowania oraz zużytkowania owoców i jarzyn w odpowiednim takiej szkole zakresie 2840

— 30. Sejm ustanawia etat następujący w kraj szkole ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej:

a) kierownika szkoły a zarazem nauczyciela fachowego oprócz wolnego pomieszkania z poborami: trzy tysiące (3000) K. rocznej płacy i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich z których dwa pierwsze w wysokości po czterysta (400) K. rocznie, trzy następne zaś po sześćset (600) K. rocznie;

b) nauczyciela pomocniczego a zarazem instruktora do robót praktycznych, oprócz wolnego pomieszkania z poborami: dwa tysiące (2000) rocznej płacy i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze w wysokości po trzystą (300) K. rocznie, trzy następne zaś po czterysta (400) K. rocznie . . . . . 2840—1

— 31. Sejm przeznacza z funduszu krajowego, począwszy od 1. stycznia 1909:

a) dla Instytutu popierania przemysłu w Krakowie 7.500 K. rocznie;

b) dla muzeum technologicznego we Lwowie po 5000 K. rocznie — tytułem subwencyi krajowej na częściowe umorzenie i oprocentowanie pożyczek, zaciągniętych na budowę odnośnych budynków na pomieszczenie tych zakładów, a to aż do zupełnego ich umorzenia 2893

— 32. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do pokrywania z funduszu kraj. począwszy od 1. stycznia 1910, procentów i rat anuitetowych od pożyczki w maksymalnej wysokości 70.000 K. w gotówce, zaciągnąć się mającej przez Towarzystwo kapeluszników w Myślenicach na budowę warsztatu spółkowego. 2898

— 33. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do pokrywania z funduszu kraj. począwszy od 1. stycznia 1910, procentów i rat anu-

Stronica

Uchwały:

itetowych od pożyczki 50.000 K. w gotówce, zaciągnąć się mającej przez Towarzystwo kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy, na częściowe pokrycie kosztów budynku dla wspólnej garbarni białoskórniczej i wspólnej pracowni kuśnierskiej w Tyśmienicy. 2898

34. — W razie przyczynienia się skarbu państwa kwotą 12.000 K. na rzecz powstać mającej spółki tkackiej w Ludwikówce, Sejm upoważnia Wydział kraj. do pokrywania z funduszu krajowego, począwszy już od r. 1910, procentów i rat anuitetowych od pożyczki 10.000 K. w gotówce jaką gmina, względnie kraj. Związek przemysłowy zaciągnie celem wybudowania domu spółkowego w Ludwikówce 2898

35. — Sejm podwyższa dotacye budżetowe na rok 1910 na referenta statystycznego tudzież na badania, ankiety, publikacye statystyczne i pomoc kancelaryjną w rubryce XII poz. 185 i 189 łącznie na 11.600 K. 2900

36. — Dotychczasowy etat osób i płac rocznych kraj. Biura kolejowego Sejm powiększa o jedną posadę starszego inżyniera, o jedną posadę inżyniera pierwszej klasy, o jedną posadę inżyniera drugiej klasy i o trzy posady inżynierów-adjunktów z dodatkami aktywalnymi odpowiedniego stopnia. 2901

37. — Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za r. 1908 przyjmuje Sejm do wiadomości i rachunki te zatwierdza 3049

38. — Uchwała obejmująca budżet galicyjskiego funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1910 3049

39. — Uchwała obejmująca budżet zasobowego funduszu propinacyjnego na rok 1910 . . . . . 3049—50

40. — Uchwała obejmująca budżet funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1910 3050

41. — Sejm powiększa dotychczasowy etat osób i płac: — a) oddziału konceptowego: o dwie posady radców w VI. randze, o jedną posadę wicesekretarza w VIII. randze, o dwie posady adjunktów w IX. randze, o dwie posady koncepistów w X. randze, o jedną posadę praktykanta z adjutum wyższem i o jedną posadę praktykanta z adjutum niższem; b) oddziału rachunkowego: o dwie posady rewidentów w VIII. randze, o dwie posady adjunktów w IX. randze, o dwie posady oficyałów w X. randze, o dwie posady asystentów w XI. randze, o dwie posady aplikantów 3061

42. — Sejm ustanawia w etacie kasy krajowej nową posadę aplikanta kasy krajowej z adjutum 1.200 K. rocznie, po 3 latach służby na tej posadzie 1.400 K, a po 5 latach 1.600 K. rocznie 3062

43. — Sejm ustanawia w etacie oddziału manipulacyjnego nową posadę zastępcy archiwisty w IX. randze urzędników krajowych, a nadto powiększa etat tego oddziału: o jedną posadę kancelisty w X. randze, o trzy posady pisarzy etatowych w XII. randze, i o trzy posady aplikantów 3062

44. — Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby praktykantów konceptowych, którzy przynajmniej rok w służbie Wydzia-

Stronica

Uchwały:

łu krajowego pozostawali i w czasie tej służby znakomicie się aplikowali, mianował nadetatowo koncepistami, nie obsadzając wakujących po nich posad praktykantów . . 3062

45. — Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zaciągnięcia w Banku kraj. na cel powyższy jak i na późniejszą budowę w Przedzielcy osobnego zakładu poprawczego dla nieletnich dziewcząt pożyczki komunalnej w takiej kwocie, jaka okaże się potrzebną do uzyskania gotówki półtora miliona koron. Pożyczkę tę będzie Wydz. kraj. realizował w miarę zachodzącej potrzeby 3069

46. — Sejm upoważnia Wydz. kraj. do wstawienia do budżetu kraj. na cały okres amortyzacyjny odpowiednich rat anuitetowych na umorzenie powyższej pożyczki . . . 3069

47. — Sejm zatwierdza przedłożone plany i kosztorysy budowy zakładu kobierzyńskiego, obliczone na kwotę 7,000.000 koron 3073

48. — Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zaciągnięcia w Banku kraj. pożyczki na cele powyższej budowy w obligacyach komunalnych do efektywnej wysokości 7,000.000 K. . . . 3073

49. — Sejm upoważnia Wydz. kraj. aby bezwłocznie przystąpił do budowy zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie . 3073

50. — Zwrot wkładek oszczędności, lokowanych w Banku kraj. Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem i opłatę odsetek od tychże wkładek poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem Bank kraj. Król. Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem swojemi aktywami i funduszem rezerwowym, a w dalszym rzędzie aż do wysokości (40.000.000) czterdziestu milionów koron gwarantuje te wypłaty fundusz krajowy 3106

51 — Sejm uchyla postanowienia §. 89. ustęp drugi i czwarty statutu Banku kraj. w dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż te postanowienia mają odtąd brzmieć jak następuje: §. 89 ustęp 2.: Najniższa wkładka wynosić może 10 K., a ogólna suma wkładek oszczędności łącznie z zapadłemi odsetkami nie może przenosić sumy czterdziestu milionów koron. §. 89. ustęp 4: Zwrot wkładek oszczędności i opłatę odsetek od tychże poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem Bank kraj. swojemi aktywami i funduszem rezerwowym, a w dalszym rzędzie (subsydyarnie) aż do wysokości (40,000.000) czterdziestu milionów koron gwarantuje te wypłaty fundusz krajowy . . . 3106—7

52. — Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj komunalnych pierwszych i następnych emisyj aż do dalszej wysokości pięćdziesięciu milionów koron imiennej wartości, czyli razem z dotychczas przyjętą gwarancyą do wysokości stu milionów koron imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyi komunalnych poręcza w pierwszym rzędzie specyalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacyj komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem, a dopiero o ileby wyżej wymienione fundusze nie pokrywały zobowiązań wynikłych z wydania obligacyj komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju 3108

Stronica

Uchwały:

— 53 Sejm uchyla postanowienia § 3. B. ostatnie trzy aline: statutu Banku krajowego w osnowie obecnie obowiązującej i uchwala je w osnowie następującej; „Oprócz tych pożyczek, udzielanych bezpośrednio wymienionym wyżej osobom prawnym, wolno Bankowi krajowemu nabywać w drodze cesyi pretensye osób trzecich, przysługujące im do Państwa, kraju i innych prawnopublicznych korporacyj w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem i na podstawie tak nabytych pretensyj obligacye komunalne emitować. Wszystkie obligacye komunalne wszelkich emisyj, będące równocześnie w obiegu, nie mogą łącznie przekraczać sumy 100,000. 00 (stu milionów) koron imiennej wartości. Do emisyi obligacyj komunalnych ponad ogólną sumę stu milionów koron imiennej wartości potrzebnem jest zezwolenie c. k. Rządu. Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj komunalnych pierwszej i następnych emisyj, aż do łącznej wysokości stu milionów koron imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyj komunalnych poręcza w pierwszym rzędzie specyalny fundusz rezerwowy utworzony dla obligacyj komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem, a dopiero, o ileby wyżej wymienione fundusze nie pokrywały zobowiązań wynikłych z wydania obligacyj komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju 3109

— 54. Sejm, zmieniając Art. IV. uchwały swej z 27. lutego 1899 (Dz. u. kr. Nr. 35.). tudzież z dnia 18. listopada 1902 (Dz. u. kr. Nr. 100) i z dnia 7. listopada 1904 (Dz. u. kr. Nr. 54 z r. 1906) postanawia: Jak długo trwa gwarancya kraju w Art. I. powyższej uchwały z dnia 27. lutego 1899 (Dz. u. kr. Nr. 35.) określona, nie może stan kapitałów wkładkowych w gal. Kasie Oszczędności we Lwowie ulokowanych przewyższyć sumy stu milionów koron. Suma ta może być zmienioną tylko na podstawie uchwały Sejmu krajowego 3274—8

— 55. Sejm, zastrzegając się przeciw opieraniu całej akcyi, zmierzającej do sanacyi finansów państwowych i krajowych, prawie wyłącznie na podwyższeniu podatku od wódki, domaga się, aby cała podwyżka podatku od wódki była przeznaczona jak w roku 1901, dla skarbów krajowych . . . 3356

— 56. Reprezentacyi pow. w Grybowie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874. Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w roku 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 65% od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego § 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907. Dz. u. kr. Nr. 155 . . 3405

— 57. Sejm podwyższa etat lekarzy pomocniczych w kraj. szpitalu św. Łazarza w Krakowie o dwu sekundaryuszów, a mianowicie jednego I. a jednego II. klasy 3407

— 58. Sejm ustanawia dla aptekarzy obu szpitali kraj. we Lwowie i Krakowie dodatek na mieszkanie w kwocie 768 K. rocznie 3407

— 59. Sejm ustanawia płacę maszynisty lwowskiego szpitala w kwocie 1600 kor., przy równoczesnem odjęciu mu dotychczasowego dodatku osobistego w kwocie 200 kor. 3407

Stronica

Uchwały:

— 60. Kredyty wynikające z powyższych trzech uchwał wstawia Sejm do budżetu obu szpitali kraj. na rok 1910 . . . 3407

— 61. W załatw. petycyi L. s. 4207 Heleny Stachów, byłej dozorczyni szpitala, przyznaje tejże jednorazowy datek 120 K. . 3849

— 62. W załatwieniu petycyi L. s. 4604, Maryi Nydza b. dozorczyni szpitala, przyznaje tejże jednorazowy datek 100 K. . 3849

— 63. St Firlicińskiemu p. 5. naucz., przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie w kwocie 360 K. rocznie, na wypadek uwolnienia ze służby, począwszy od d. 1. stycznia 1910 r. 4161—2

— 64. J. Krallowi, naucz., przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie w kwocie 500 K. rocznie na wypadek uwolnienia ze służby, począwszy o dnia 1. stycznia 1910 r. . . 4161—2

— 65. L. Barzyckiemu, b. naucz. przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie w kwocie 500 K. rocznie począwszy od dnia 1 stycznia 1910 r. . . . . 4161—2

— 66. H. Erlichowi, b. naucz. religii mojż. przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie w kwocie 500 K. rocznie, począwszy od dnia 1. stycznia 1910 r. . . . . 4161—2

— 67. A. Schrottmannównej emer. naucz. wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury siedm lat służby z lat służby przed przerwą i podwyższa emeryturę z 500 na 605 K. rocznie, począwszy od 1. stycznia 1910 r. . . . . 4161—2

— 68. N. Szemańskiej emer. naucz. wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury dwa lata służby i podwyższa odpowiednio emeryturę, począwszy od 1. stycznia 1910 r. 2

— 69. M. Hołejkowej wdowie po naucz. przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 400 K. rocznie i dodatek dla dwojga małoletnich dzieci w kwocie po 80 K. rocznie dla każdego dziecka . . . . . 4161—2

— 70. F. Prokopowiczównej emer. naucz., podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę z 250 na 400 K. rocznie, począwszy od 1. stycznia 1910 r. . . . . 4161—2

— 71. M. Ks. dw. im. Kummer de Kummersberg sierocie po naucz., przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie w kwocie 240 K. rocznie, aż do ukończenia 24 roku życia . . . 4161—2

— 72. L. Odlewanej wdowie po naucz., przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 400 K. rocznie, począwszy od 1. stycznia 1910 r. . . . . 4161—2

— 73. Sejm wlicza do emerytury w drodze łaski M. Janikowskiej, emer. naucz. pięć lat służby za czas od 1. września 1880 do końca sierpnia 1885, a to już od dnia spensyonowania t. j. od 1. lutego 1908 . . . . . 4161—2

— 74. Jednorazowy zasiłek przyznaje Sejm w drodze łaski:

a) A. Nowakowi b. naucz. w kwocie 100 (stu) K.

b) W. Gabryelskiej wdowie po naucz. w kwocie 100 (stu) K. na pokrycie kosztów pogrzebu jej męża;

c) M. Rączkowej wdowie po naucz. w kwocie stu pięćdziesięciu (150) K.

Sumę tych zasiłków, stanowiących kwotę trzysta pięćdziesiąt K. wstawia Sejm do Rubr. IV. poz. 16 c) wydatków preliminarza budżetu funduszu szkolnego kraj. na r. 1910 4161—2

Uchwały:

— 75. I. Na rok 1910 ustanawia się wydatki funduszu kraj.w sumie 58.263.056 K. a dochody własne z tego funduszu w sumie 25,509.133 K.

II. 1. Na pokrycie niedoboru funduszu kraj. w roku 1910, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5% podatku od domów wolnych po 72. g od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości po 78 g. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w m. Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych w wysokości po 67 g., zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 83 g.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1910 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu funduszu kraj., jakoteż wszystkich zakładów kraj., będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, d, e, f pozycyi 18, oraz między pozycyą 17 (na dyurna urzędu pośrednictwa pracy), a rubryką XVI. pozycyą 10 (wydatki rzeczowe urzędu pośrednictwa pracy);

c) w rubryce VII., między pozycyami 6 i 7, tudzież między pozycyami 11, 12, 13 i 14;

d) w rubryce X. między pozycyami 25 c i 27, dalej 30, 36 i 37, dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkół ogrodniczych w Tarnowie i Wulce Kapitańskiej i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycyami 87 b (1—8) i poz. 87 (ad 12);

e) w rubryce XI., między pozycyami 1, 2 i 6;

f) w rubryce XII., między pozycyami 109 i 187; 172, 174, 175 i 177, wreszcie między pozycyami działów A, B, C i E, w granicach każdego z tych działów z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. a) Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zaciągnięcia pożyczki amortyzacyjnej aż do wysokości 13,764.376 K. w gotówce, przeznaczonej na pokrycie reszty niedoboru roku 1910.

Stronica

Uchwały:

b) Na oprocentowanie i umorzenie zaciągniętej pożyczki wstawiać będzie Wydz. kraj. odpowiednią kwotę do każdorocznego preliminarza funduszu kraj. . . . . 4162—3

— 76. Etat personalu technicznego w oddziale agrarnym składać się ma począwszy od 1. stycznia 1910:

a) z jednego inspektora agrarnego w VIII. randze z płacą 3.600 K. i dodatkiem aktywalnym 1.104 K.;

b) z trzech adjunktów agrarnych w X. randze z płacą roczną 2 200 K. i dodatkiem aktywalnym po 768 K.;

c) ośmiu asystentów agrarnych w XI. randze z płacą roczną po 1.600 K. i dodatkiem aktywalnym po 576 K.;

d) z czterech pomocników technicznych z płacą miesięczną po 140 K.;

e) z sześciu dyetaryuszy a to 2 z płacą po 4 K., zaś 4 po 3 K dziennie 4203

— 77. Sejm Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem wyraża c. k. Rządowi swe zdanie, iż w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości i dla dogodności mieszkańców gminy Budki nieznanowskie leży wydzielenie tejże gminy wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiat. w Busku, a przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiat. w Kamionce strumiłowej 4207

— 78. Sejm uchwala etat osób i płac krajowego Zarządu sprzedaży soli 4223

— 79. Urzędnicy kraj., zarządu sprzedaży soli którzy otrzymują urzędowe mieszkanie, pobierają tylko połowę dodatku aktywalnego. Wobec urzędników etatowych i sług krajowego zarządu sprzedaży soli mają być stosowane obowiązujące dla urzędników krajowych przepisy o emeryturach i płacach wdowich i sierocych, jak również przepisy o dyetach i kosztach podróży — z tem jednak zastrzeżeniem, że z tytułu tej uchwały urzędnicy ci i słudzy nie mogą sobie rościć żadnej pretensyi do zaopatrzenia z funduszu kraj., lecz jedynie z odsetek funduszu emerytalnego solnego i to w tej wysokości, do jakiej on wzrośnie 4223

— 80. Aż do odwołania przelewać będzie Wydz. kraj. nadal połowę corocznego czystego zysku funduszu solnego do funduszu emerytalnego, drugą do funduszu rezerwowego . . . 4223

— 81. P. Mieczysławowi Jackowskiemu udziela veniam aetatis. . 4224

— 82. W uwzględnieniu petycyi l. s. 3416 Sejm przyznaje p. M. Gerard-Festenburgowej wdowie po urzędniku kraj. biura sprzedaży soli jednorazowy dar z łaski w kwocie 400 K. z funduszu solnego 4224

— 83. Sejm powiększa personal techniczny krajowego biura melioracyjnego o dwóch etatowych starszych inżynierów I. klasy czterech etatowych inżynierów II. klasy i czterech etatowych inżynierów adjunktów i upoważnia Wydz. kraj. do obsadzenia tych posad z dniem 1. stycznia 1910. . . . 4310

— 84. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do wydatkowania kwot preliminowanych w dziale B) rubr. IX. na rok 1910 do końca lutego 1912 r. 4323

Stronica

Uchwały:

— 85. Sejm ponawia uchwały swoje z lat poprzednich, dotyczące otwarcia nowych sądów obwodowych i powiatowych i wzywa c. k. Rząd, aby

a) zarządził bezzwłocznie otwarcie c. k. Sądu obwodowego w Czortkowie.

b) otworzył jak najspieszniej sądy obwodowe w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu i Żółkwi, tudzież sądy powiatowe w Baranowie, Majdanie, Jagielnicy, Jezierzanach, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierzykach, Zawałowie. Jaryczowie, Kozłowie i Magierowie 4367

— 86. Sejm uznaje kolej Kołomyja-Kosów-Kuty-Uścierzyki za użyteczną i potrzebną w interesie kraju 4461

— 87. Kolej lokalną z Żółkwi do Krystynopola uważa się ze względu na ogólne interesa kraju za potrzebną i pożyteczną i upoważnia się Wydz. kraj. do zrobienia projektu generalnego i zaliczkowania kosztów na ten cel z funduszu kraj. kolejowego. 4463

— 88. Sejm wyraża ubolewanie, że c. k. Rząd już po raz drugi podwyższył znacznie ceny biletów kolejowych w drodze administracyjnej — a tem samem obciążył opłatami, które dotykają najuboższą ludność 4478

— 89. Sejm uchwala potrzebę przyśpieszenia budowy kolei Przemyśl-Dynów-Brzozów 4478

— 90. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do objęcia imieniem kraju akcyi pierwszeństwa przyszłego Towarzystwa akcyjnego koleji lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna w sumie nie wyższej niż koron 2,263.800 słowami dwóch milionów dwieście sześćdziesiąt trzy tysięcy ośmset koron, przez wpłatę za nie pełnej imiennej wartości z zasobów krajowego funduszu kolejowego a to pod warunkami:

1. że wpłata na akcye pierwszeństwa, które kraj obejmie, nastąpi wtenczas, gdy interesenci miejscowi uiszczą gotówką wpłatę na akcye zakładowe, a od gwarantujących ciał autonomicznych ich zobowiązania gwarancyjne oprocentowania i umorzenia pewnej części zakładowego kapitału akcyjnego będą prawnie zabezpieczone;

2. że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przyszłego towarzystwa akcyjnego co do porządku użycia dochodów kolei ułożone będą w porozumieniu i przy współudziale Wydz. kraj.

3. że Wydz. kraj. będzie zapewniony odpowiedni udział w zarządzie towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna i

4. że budowa tej kolei, jako też dostawy dla tej kolei, i t. p. będą rozdane, o ile możności, w porozumieniu z Wydz. kraj. i, o ile możności, z uwzględnieniem sił i dostawców krajowych, a w szczególności budowa kolei przeprowadzoną będzie na zasadzie ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia ofert. . . . . 4490—1

— 91. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zawarcia imieniem kraju z koncesyonaryuszem kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna umowy spółkowej w której będą zastrzeżone

Uchwały:

wszystkie powyżej wymienione warunki udziału kraju w kapitale budowy tej kolei i w której będzie ustanowiony sposób i termina wpłaty tego udziału . . . . 4490—1

— 92. O ileby, według uznania Wydz. kraj., zachodziła potrzeba zamiast wpłaty przez ciała autonomiczne na akcye zakładowe przyjąć ich gwarancyę oprocentowania i umorzenia pewnej części kapitału akcyjnego zakładowego, upoważnia Sejm Wydz. kraj. do objęcia zrealizowania tej gwarancyi i pokrycia tem spowodowanego wydatku z zasobów kraj. funduszu kolejowego, lub z funduszów uzyskanych przez zaciągnięcie na ten cel pożyczki. Dla zabezpieczenia funduszu kraj. od wszelkich strat z tego powodu zawrze wprzód Wydz. kraj. stosowne umowy z gwarantującemi ciałami autonomicznemi . . . . . 4490—1

— 93. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do udzielenia z zapasów krajowego funduszu kolejowego Towarzystwu akcyjnemu „Kolej żelazna Chabówka-Zakopane“ pożyczki gotówkowej po 4% oprocentowanej, spłacalnej w półrocznych ratach do końca r. 1968 w sumie 100.000 koron, słowami: sto tysięcy koron pod warunkami, jakie ułoży Wydz. kraj., a w szczególności z uwzględnieniem następujących postanowień:

1. fundusze uzyskane z tej pożyczki użyte będą na inwestycye, urządzenia i cele, jakie uzna Wydz. kraj. za wskazane i potrzebne i pod bezpośrednią ingerencyą Wydz. kraj.

2. Towarzystwo kolejowe zezna skrypt dłużny według wzoru, jaki udzieli Wydz. kraj., aktem notaryalnym z prawem egzekucyi z §. 3. ustawy z 25. lipca 1871 Dz. u. p. Nr. 75.

3. Na pokrycie rat oprocentowania i umorzenia tej pożyczki gotówkowej w kwocie 100.000 K. i ewentualnych zaległości z tego tytułu będzie służyć po myśli §. 49. ustęp do I. punkt 2. statutu Towarzystwa akcyjnego „Kolej żelazna Chabówka-Zakopane“ dochód pozostający do dyspozycyi po pokryciu dwóch trzecich kosztów zarządu Towarzystwa akcyjnego i równomiernie z ratami oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa zaciągniętej po myśli §. 8. statutu tego Towarzystwa w sumie 2,260 000 koron . 4496

— 94. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do podwyższenia w miarę potrzeby subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I. kl. Juraszów Rajcza Ujsoły z 50% aż do wysokości 60% rzeczywistych kosztów budowy pod warunkiem, że Rada pow. w Żywcu zabezpieczy pokrycie z funduszów powiatowych resztę rzeczywistych kosztów budowy niepokrytych subwencyą państwową i krajową 4499

— 95. Sejm upoważnia Wydz. kraj.:

a) do zawarcia z Dolno-austryackiem Towarzystwem eskontowem umowy o powołanie do życia akcyjnego Banku przemysłowego dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem na podstawie zasad zawartych w sprawozdaniu Wydz. kraj. z dnia 7. grudnia 1909 i pod warunkami niniejszem sprawozdaniem objętymi;

b) do subskrybowania i wpłacenia połowy kapitału zakładowego t. j. 5 milionów koron w gotówce;

c) do zaciągnięcia w tym celu imieniem kraju pożyczki umarzalnej, do wysokości 5 milionów koron w gotówce . 4641

Uchwały: Stronica

— 96. W etacie Biura Patronatu ustanawia Sejm:
a) w miejsce dwóch, trzy stałe posady młodszych lustratorów z płacą po 2.200 K., dodatkiem aktywalnym 768 K. i innymi dodatkami jak dla urzędników X. rangi;
b) stałą posadę koncepisty extra statum z poborami i uprawnieniami urzędnika krajowego X. rangi . . . 4715
— 97. Sejm uchwala zmienić brzmienie §§. 7. i 8. statutu Krajowej Centralnej Kasy dla spółek rolniczych w ten sposób, że
a) §. 7. zmienia się i ma opiewać: „Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań Kraj. Centralnej Kasy względem Banku kraj., wynikających z zaliczek pieniężnych Banku w rachunku bieżącym aż do kwoty, o jaką kapitał zakładowy, utworzony w sposób określony w §. 1. i §. 24. statutu jest każdocześnie niższym od sumy dwóch milionów koron“;
b) §. 8. zmienia się i ma opiewać: „Kraj gwarantuje aż do wysokości 5 milionów koron za zobowiązania Centralnej Kasy, przyjęte celem zasilenia jej funduszów obrotowych za wyraźnem zezwoleniem Wydz. kraj.“ 4720
— 98. Powiatowi lwowskiemu na budowę drogi gminnej I. klasy Krasów-Polana Sejm podwyższa subwencyę krajową z 50% na 60% rzeczywistych kosztów budowy prowadzonej, począwszy od 1. stycznia 1910 4758
— 99. Na ukończenie budowy drogi gminnej I. kl. Rawa-Wulka mazowiecka-Mosty wielkie w terytoryum powiatu rawskiego, Sejm podwyższa tamtejszemu powiatowi subwencyę krajową z 40% na 65% rzeczywistych kosztów budowy, a to począwszy od r. 1910 4761
— 100 Sejm uznaje kolej lokalną z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną . . . 4765
— 101. P. M. Madurowiczowi, praktykantowi konc. Wydz. kraj., udziela się „veniam studiorum“ a mianowicie uwolnienie od obowiązku złożenia trzeciego egzaminu ścisłego a to cel m umożliwienia mu pozostania w służbie krajowej 4853
— 102. P. A. Kamieniobrodzkiemu przyznaje się lata służby od 15. maja 1899 do 21. listopada 1908, jako policzalne do emerytury a sprawę przyznania I. dodatku pięcioletniego, pozostawia się decyzyi Wydz. kraj. 4854
— 103. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zaciągnięcia w Banku kraj. pożyczki w gotówce w kwocie 416.000 K. na pokrycie niedoboru funduszu budowy Zakładu kulparkowskiego, oraz do wstawienia rat potrzebnych na spłatę tej pożyczki do budżetu kraj. Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie . . 4854
— 104. Reprezent. powiat. w Brzesku zezwala się w myśl. postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 dodatki powiatowe w wysokości 54% (pięćdziesiąt cztery) od państw. podatków bezpośred. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe przepisanego §-em 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 4884
— 105. Reprezent. powiat. w Kolbuszowej zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 Dz. u. kr Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki pow. w wysokości 53% (pięćdziesiąt trzy) od państ. podatków bezpośred. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §-em 12. ustawy z 10. grudnia 1907 Dz u kr. Nr. 155 4886

Uchwały:

— 106. Reprezent. powiat. w Bochni zezwala się w myśl postanowień §. 23. ust. z 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 dodatki powiat. w wysokości 50% (pięćdziesiąt) od państw. podatków bezpośred. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §-em 12. ustawy z 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 4889

— 107. Reprezent. powiat. w Dąbrowie zezwala się pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 56% (pięćdziesiąt sześć) od państw. podatków bezpośred. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to okok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 4891

— 108. Reprezent. powiat. w Pilznie zezwala się w myśl postanowień §. 23: ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 46% (czterdzieści sześć) od państw. podatków bezpośred. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §-em 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 4893

— 109. Reprezent. powiat. w Wadowicach zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 44% (czterdzieści cztery) od państw. podatków bezpośred. w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §-em 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 4895

— 110. Reprezent. powiat. w Żywcu zezwala się pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 52% (pięćdziesiąt dwa) od państw. podatków bezpośred. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §-em 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 . 4896

— 111. Reprezent. powiat. w Brzozowie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 50% (pięćdziesiąt) od państw. podatków bezpośred. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §-em 12. ustawy z 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 4898

— 112. Reprezent. powiat. w Łańcucie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 Dz. u kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 60% (sześćdziesiąt) od państw. podatków bezpośred. w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §-em 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 4900

— 113. Reprezent. powiat. w Mielcu zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 51% (pięćdziesiąt jeden) od państw. podatków bezpo-

Stronica

Uchwały:

średnich w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §-em 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 4902

— 114. Reprezent. powiat. w Tarnobrzegu zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 59 prc. (pięćdziesiąt dziewięć) od państw. podatków bezpośred. w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §-em 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 4904

— 115. Reprezent. powiat. w Kamionce strum. zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 dodatki powiat. w wysokości 48 prc. (czterdzieści ośm) od państw. podatków bezpośred. w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §-em 12. z 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. kraj. Nr 155 4906

— 116. Reprezent. powiat. w Turce zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 90 prc. (dziewięćdziesiąt) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 . . . . . 4911—2

— 117. Reprezent. powiat. w Zaleszczykach zezwala się w myśl postanowień §. 23. ust. z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w roku 1910 dodatki powiat. w wysokości 48 prc. od państw. podatków bezpośr. w pow. przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12 ust. z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 4917

— 118. Reprezent. powiat. w Podhajcach zezwala się w myśl §. 23. ust. z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 51 prc. (pięćdziesiąt jeden), od państwowych podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. 4920

— 119. Reprezent. powiat. w Starym Samborze zezwala się w myśl postanowień §. 23. ust. z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 47 prc. (czterdzieści siedem) on państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907. Dz. u. kr. Nr. 155 4921

— 120. Reprezent. powiat. w Kołomyi zezwala się w myśl postanowień §. 23. ust. z 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 45 prc. (czterdzieści pięć) od państw. podatków bez-

Stronica

Uchwały:

pośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto dochodowego, przepisanego §. 12. ust. z 10. grudnia 1907 Dz. u kr. Nr. 155 4925

— 121. Reprezent. powiat. w Kosowie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ust. z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 dodatki powiat. w wysokości 46 prc. (czterdzieści sześć) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego paragrafem 12 ustawy z dnia 10. grudnia 1907, Dz. u. kr. Nr. 155 4926

— 122. Reprezent. powiat. w Złoczowie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874. Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w roku 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 45 prc. od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ust. z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. 4928

— 123. Reprezent. powiat. w Dobromilu zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 44 prc. (czterdzieści cztery) od państw. podatków bezpośr., w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10 grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 4930

— 124. Reprezent. powiat. w Dolinie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 50 prc. (pięćdziesiąt) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 4932

— 125. Reprezent. powiat. w Tłumaczu zezwala się w myśl postanowień §. 23 z dnia 17. czerwca 1874, Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1910 dodatki powiat. w wysokości 49 prc. (czterdzieści dziewięć) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907, Dz. u. kr. Nr. 155 . 4937

— 126. Reprezent. powiat, w Brzeżanach zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874. Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w roku 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 46 prc. (czterdzieści sześć) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 4942

— 127. Reprezent. powiat. w Gródku Jagiellońskim, zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874. Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w roku 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 52 prc. (pięćdziesiąt dwa) od państwowych podatków bezpośr. w powiecie przypisanych

Uchwały:

z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dn. 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. 4944

— 128. Reprezent. powiat. w Nisku zezwala się w myśl §. 23. ust. z dnia 17. czerwca 1874 r. Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 56 prc. (pięćdziesiąt sześć) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ustawy z d. 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. 4945

— 129. Reprezent. powiat. w Czortkowie zezwala się w myśl §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u kr. Nr. 51. pobierać w roku 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 66 prc. (sześćdziesiąt sześć) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ust. z dnia 10. grudnia 1907 r. Dz. u. kr. Nr. 155. 4947

— 130. Reprezent. powiat. w Tarnobrzegu zezwala się w myśl postanowień § 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1907 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 59 prc. (pięćdziesiąt dziewięć) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 r. Dz. u. kr. Nr. 155 4949

— 131. Reprezent. powiat. w Gorlicach zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości 46 prc. (czterdzieści sześć) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907. Dz. u. kr. Nr. 155. 4951

— 132. Reprezent. powiat. w Krośnie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ust. z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 dodatki powiat. w wysokości 48 prc. (czterdzieści ośm) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907. Dz. u. kr. Nr. 155 . 3952

— 133. Reprezent. powiat. w Cieszanowie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u kr. Nr 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiat. w wysokości $72^1/_2$ prc. (siedmdziesiąt dwa i pół) od państw. podatków bezpośr. w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego § 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. 4954

— 134. Dr. H. Potokowi, lekarzowi okręg. w Głogowie, udziela się po myśli § 2. ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. veniam aetatis celem nabycia praw do emerytury z tej ustawy wypływających 4974

— 135. Drowi C. Waligórskiemu lekarzowi okręg. w Śmietnicy udziela się po myśli §. 2 ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr.

Stronica

Uchwały:

68. Dz u. kr. veniam aetatis, celem nabycia praw do emerytury z tej ustawy wypływających 4975

— 136. Drowi S. Grybczykowi, lekarzowi okręg. w Szczurowej udziela się veniam aetatis, a to celem umożliwienia mu korzystania z praw wypływających z postanowień ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. 4975

— 137. Drowi W. Jasieńskiemu, lekarzowi okręg. w Jodłowej udziela się po myśli §. 2. ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. veniam aetatis celem nabycia praw do emerytury z tej ustawy wypływających 4975

— 138. Drowi C. Sędzimirowi, lekarzowi okręg. w Wilamowicach udziela się veniam aetatis a to celem umożliwienia mu korzystania z praw wypływających z postanowień ustawy z dn. 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. 4975

— 139. Drowi W. Łodzińskiemu udziela się veniam aetatis, a to celem umożliwienia mu nabycia praw wypływających z ustawy emerytalnej z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. . 4976

— 140. Drowi M. Sokalowi, lekarzowi okręg. w Jarosławiu udziela się veniam aetatis a to celem umożliwienia mu nabycia praw do emerytury, wypływających z postanowień §. 2 i 21 ust. z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr 4976

— 141. Drowi F. Gąsiorkowi, lekarzowi okręg. w Łapanowie udziela się veniam aetatis, a to celem umożliwienia mu nabycia praw do emerytury wypływających z postanowień § 2. i 21 ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. ustaw kr. . . 4977

— 142. Dr. L. Chołowieckiemu, lekarzowi okręg. w Jezupolu udziela się po myśli §. 2. ustawy emerytalnej z dnia 12. maja 1909. Nr. 68. Dz. u. kr. veniam aetatis, a to celem umożliwienia mu korzystania z praw tej ustawy wypływających . . 4977

— 143. Drowi S. F. Gliksmanowi udziela się po myśli §. 2. ustawy emerytalnej z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u kr. veniam aetatis, a to celem umożliwienia mu korzystania z praw z tej ustawy wypływających 4977

— 144. Dr. Ad. Schmetterlingowi, lekarzowi okręg. w Uściu zielonem i Dr. Jak. Newestiukowi lekarzowi okręg. w Żabiu udziela się po myśli §. 2, ustawy emerytalnej z dnia 12. maja 1909 Nr. 68 Dz. u. kr. veniam aetatis a to celem umożliwienia im korzystania z praw z tej ustawy wypływających . . . , ... 4978

— 145. Dr. A. Rawskiemu, lekarzowi okręg. w Lutowiskach udziela się po myśli §. 2. ustawy emerytalnej z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. veniam aetatis — a to celem umożliwienia mu korzystania z praw z tej ustawy wypływających 4978

— 146. Drowi J. Nikliborcowi, lekarzowi okręg. w Kalwaryi udziela się po myśli §. 2. ustawy emerytalnej z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. veniam aetatis 4978

— 147. Dr. M. Biłgorajskiemu, lekarzowi okręg. w Radziechowie udziela się veniam aetatis, celem umożliwienia mu nabycia praw do emerytury wypływających z postanowień §. 2. ust. z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. 4979

Stronica

Uchwały:

— 148. Dr. G. Drahokoupilowi, lekarzowi okręg. w Horożannie udziela się veniam aetatis, a to celem umożliwienia mu korzystania z praw wypływających z postanowień ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. 4979

— 149. Dr. J. D. Jastrzębskiemu, lekarzowi okręg. w Wojniłowie udziela się veniam aetatis, celem umożliwienia petentowi korzystania z praw z ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. wypływających 4979

— 150. Reprezentacyi gm. w Mielcu zezwala się w myśl §. 82. ustawy z dnia 13 stycznia 1909 Dz. u. kr. Nr. 22. pobierać w roku 1910 dodatki na potrzeby ściśle gminne w wysokości 127% (sto dwadzieścia siedm) od państw. podatków bezpośr. w gminie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 23 prc. dodatku na potrzeby szkolne 4984—5

— 151. Sejm przyznaje gwarancyę kraju jubileuszowej fundacyi „Funduszu domów warsztatowych i mieszkań ludowych“ we Lwowie, co do pokrycia ewentualnych niedoborów tego funduszu pod warunkiem, że takąż gwarancyę przyzna tejże fundacyi c. k. Skarb państwa, oraz że w statucie, który ma zatwierdzić c. k. Ministerstwo robót publicznych, będzie zapewniony Krajowi udział w Kuratoryi fundacyi, a to przez równorzędną delegacyę Wydziału krajowego obok delegatów gminy m. Lwowa i c. k. Ministerstwa robót publicznych 5030—1

— 152. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do wypłacenia z funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie p. Antoniemu Dominikowskiemu 1000 K. jako zapomogi udzielonej w drodze łaski na pokrycie szkody wyrządzonej temuż p. Dominikowskiemu przez Konstantego Charzewskiego, byłego oficyała powyższego szpitala.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia na cel powyższy kredytu nadzwyczajnego 1000 K. do rubr. XIII. budżetu szpitala św. Łazarza na rok 1910 i do wypłacenia z zapasów kasowych 5035

Inne uchwały: (ob. Budżet, Myta, Wybory, Wydział krajowy).

Uczestników powstania z r. 1863. przytulisko (ob. Przytulisko).
— (ob. Wzajemna pomoc).

Uczelnia bezpł. w zarządzie Koła im. B. Goldmana: Tow. Szkoły ludowej we Lwowie: Subw. Rubr. V. wyd. budż. 3954

„Uczytel“ czasop.: Pet. Rusk. Tow. ped. o subw. na wydawnictwo „Uczytel“ 2599

Uczytelska Hromada, Tow.: Pet. głównego Wydziału we Lwowie o subw. 2446
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957

Uhacz Michał, pet. w sprawie kosztów leczenia swej żony . . 2651
— Załatw. z Al. 632 3865

Uhnów gm.: Pet. Czytelni „Proświty“ o subw. 2951
— Pet. zarządu polskiego Tow.: „Spółka szewska“ w Uhnowie o subw. 4200

Uhorniki gm.: Interp. p. Makucha i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Uhornikach 2352
— Opdowiedź Kom rząd. 2778

Stronica

Uhrynów-Sokal, droga, (ob. Myta).
Uhrynów dolny gm.: Pet. gm. Uhrynów dolny, górny i szlachecki o kreowanie posterunku żandarmeryi w Uhrynowie dolnym 2992
— Głos p. Winniczuka z poparciem 2992
Uhrynów średni, gm., (ob. Drogi).
Uhrynów stary, gm (ob. Drogi).
Ujanowice-Młynne, droga, (ob. Limanowa).
Ujazdy-Błażowa-Rzeszów, (ob. Drogi).
Ukrajowienie dróg, (ob. Drogi).
Ulanów gm., (ob. Nauczyciele).
Unici chełmscy. Dla księży unitów chełmskich, ich wdów i sierót: Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3946 i 4121
Uniwersytecki kurs, (ob. Wiedeń).
Uniwersytet we Lwowie, (ob. Wydział lekarski, Związek Tow. nauk).
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Krakowie, pet. o subw. 3412, 3468
Uprzywilejowanie podatkowe stowarzyszeń (ob. Podatkowe ulgi).
Upomnienia posłom udzielone:
p. Staruchowi Tym., by się trzymał przedmiotu . . . 2590
p. Staruchowi Tym., z powodu obrazy urzędnika . . . 2594
p. Staruchowi Tym., z powodu odczytania interpelacyi obraźliwej i niewłaściwego tonu w przemówieniu do Marszałka . 2620
p. Staruchowi Tym., z powodu odczytywania dziennika w czasie mowy 2744
p. Dumce (ze względu na odstępowanie od przedmiotu obrad) . 2807
p. Makuchowi (z powodu przerywania mowy) dwukrotnie . 2896
Protest p. Makucha przeciw temu i wyjaśnieniu Marszałka . 2897
p. Oleśnickiemu (z powodu wdawania się w meritum sprawy przy uzupełnieniu nagłości wniosku) 2960
p. Skwarce (jak wyżej) 2962
p. Rittlowi (z powodu wdawania się w meritum rzeczy przy dyskusyi formalnej) trzykrotnie 3051
— p. Staruchowi Tym. (z powodu nietrzymania się przedmiotu obrad) 3054
— p. Sandulakowi (z tegoż powodu jak wyżej) . . . 3056
— p. Kurowcowi (z tegoż powodu jak wyżej) 3059
— p. Skwarce (z tegoż powodu jak wyżej) dwukrotnie . 3064 i 3065
— p. Staruchowi (z powodu przerywania mowcy) trzykrotnie . 3514
— p. Staruchowi Tym. (w rozprawie nad wnioskiem p. Makucha o usunięcie z porządku dziennego wniosku p. Skarbka) trzykrotnie z wezwaniem do porządku i odebranie temuż posłowi głosu . . . . . 3598—99
— p. Dudykiewiczowi z wezwaniem do porządku za wyrażenie obrażające p. Korola 3699
— p. Staruchowi (z wezwaniem do trzymania przemówienia w granicach faktycznego sprostowania) 3870
— p. Staruchowi Tym. z wezwaniem do porządku z powodu słów obraźliwych 3795
— p. Staruchowi Tym., (z powodu używania słów obrażających osoby nie będące w Izbie) i przywołania tegoż posła do porządku — 3999

Stronica

Upomnienia p. Sandulakowi (z wezwaniem do trzymauia się przedmiotu) 4805
— p. Staruchowi (z wezwaniem do zachowania spokoju) . . 4910
— (ob. Przywołanie).
Urlopy otrzymali, względnie usprawiedliwili swą nieobecność następujący posłowie i członkowie Sejmu:
— Battaglia (3 dni) 3415
— Baworowski (na 14 dni, na całą sesyę) 2317, 3373
— Biliński (do 5 października) 2345
— Brunicki Adolf (na całą sesyę) 3271, 3373
— Cieński T. (na 2 dni) 2650
— Cipser (na 8 dni) 2316
— Ciuchciński (na 4 dni) 2345
— Czartoryski (na 1 dzień) 2598
— Czecz Karol (na 4 dni) 2316
— Dudykiewicz (na 8 dni) 2316
— Garapich (na całą sesyę) . . . . . 2316—7
— Goetz-Okocimski (na 2 dni) 3846
— Kozłowski (na 1 dzień) 3786
— Kraiński Wincenty (na 4 dni) 3373
— Krzeczunowicz (na 3 dni, na 3 dni) 3373, 3720
— Krzysztofowicz (na 2 dni) 2483
— Lubomirski K. (na 8 dni) 2483
— Łazarski (na 6 dni) 3373
— Moysa (na 2 dni) 2483
— Mycielski (na 3 dni) 3373
— Obertyński (na 8 dni) 2316
— Oleśnicki (na 8 dni) 3373
— Potocki R (na 3 dni) 3373
— X Puzyna (na całą sesyę) 3415
— Raciborski (na 3 dni) 3373
— Rittl (na 8 dni) 2442
— Sare (na 8 dni, do końca sesyi) 3415, 3786, 4170
— Sękowski (na 1 dzień, na 4 dni) . . . 2316, 2598, 3415
— Skarbek (do końca sesyi) 3271
— Skrzyński (na 2 dni) 3373
— Stojałowski (na 3 dni) 2772
— Szeptycki Adam (do końca sesyi) 4683
— Szeptycki Jan (do końca sesyi). 4683
— Tarnowski Stanisław (na 8 dni) 3373, 3654
— Tarnowski Zdzisław (na 8 dni, na 3 dni) 2316, 2345
— Zamoyski (na 2 dni) 2614
Urzędnicy Wydziału kraj.: (ob. Etat. Wydział kraj)
Urzędy pośrednictwa pracy (ob. Pośrednictwo pracy).
Urzędy rozjemcze gminne: Wniosek p Starucha i tow. w sprawie uzupełnienia postanowień ustawy z d 6 marca 1895 r. Dz. u. kr. Nr. 27. o gminnych urzędach rozjemczych. Al. 557 . 2593, 2716—18
— — (ob. Gminne urzędy)
Uście gm, (ob. Regulacye).
Uście ruskie gm, pet o subw. z powodu gradobicia 2529
Uście solne gm.: Sprawozd. Wydz kraj. o zaliczeniu gm. Uście solne do miejscowości podległych ustawie gminnej z 3 lipca 1896. Dz. u. kr. Nr. 51. Al. 570. . . . . 2775—9
— Pet. gm Uście solne, o kreowanie Sądu powiat, Urzędu podatk. i Starostwa w Uściu Solnem 164
— Załatw. . . . . 2868—9
Uście zielone: Pet. gm: Uście Zielone i Łuka o wyjednanie przyznania przymulisk i odsypisk dniestrowych . . 820
— Załatw. z Al. 669 4390

Stronica

Ustawy:

— 1. Ustawa o zezwoleniu gm. Borysław (powiat Drohobycz) na pobór opłat gmin. od napojów spirytusowych piwa i miodu 2423

— 2. Ustawa o zezwoleniu gm. Kańczuga (powiat Łańcut) na pobór opłat gmin. od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i poziomczaku 2425

— 3. Ustawa o zezwoleniu gm. Kułaczkowce (powiat Kołomyja) na pobór opłat gmin. od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku . . . . . 2426—7

— 4. Ustawa o zezwoleniu gm. Krakowiec (powiat Jaworów) na pobór opłat gmin. od napojów spirytusowych piwa i miodu 2429—30

— 5. Ustawa o zezwoleniu g.n. Dora (powiat Nadwórna) na pobór opłat gmin. od napojów spirytusowych piwa i miodu . . 2431

— 6. Ustawa o zezwoleniu gm. Radłów (powiat Brzesko) na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa i miodu 2432—3

— 7. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Tartakowa (powiat Sokal) na pobór opłat gmin. od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku . . . . . 2435—6

— 8. Ustawa w przedmiocie zezwolenia gm. Biecz. powiatu Gorlickiego na pobór opłaty gmin. od psów 2437

9. Ustawa w przedmiocie przyłączenia kilkunastu gmin i obszarów dworskich do m. Krakowa, wyłączenia tychże gmin i obszarów dworskich z okręgów Rad powiat. krakowskiej i wielickiej, tudzież w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 6. października 1901 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 108, nadającej statut dla stoł. król. miasta Krakowa 2553

— 10. Ustawa o zezwoleniu gm. Probóżna (powiat Husiatyn) na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku 2555

— 11. Ustawa w przedmiocie zmiany granic m. Lwowa i okręgu Reprezent. powiat. we Lwowie przez wyłączenie z obszaru dworskiego Kulparków część II. kilku parcel gruntowych i wcielenie ich do gm. m. Lwowa. 2718

— 12. Ustawa o zaliczeniu gm. Uście solne powiatu bocheńskiego do miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51. 2779

— 13. Ustawa w przedmiocie zezwoleninie gm. Mosty wielkie (powiat Żółkiew) na pobór opłat gminnych od psów . . 2820

— 14. Ustawa o zezwoleniu gm. Bobowa (powiat Grybów) na pobór opłat gmin. od napojów spirytusowych i piwa . . 2824

— 15. Ustawa dla Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem o utworzeniu z posiadłości powstałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych w Wiszniowie powiat Rohatyn, nowej gminy administracyjnej pod nazwą Łukowiec wiszniowski. 2865

— 16. Ustawa w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi . . . . . 2983—5

— 17. Ustawa o zezwoleniu gm. Korczyna (pow. Krosno) na pobór opłat gmin. od napojów spirytusowych piwa i miodu. 3004—5, 3021

Stronica

Ustawy:

— 18. Ustawa o zezwoleniu gm. Grzymałów (pow. Skałat) na pobór opłat gmin. od napojów spirytusowych i piwa. 3005, 3021

— 19. Ustawa o zezwoleniu gm. Kopyczyńce (pow. Husiatyn) na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa i miodu. 3005—6, 3021

— 20. Ustawa o zezwoleniu gm. Mosty wielkie (pow. Żółkiew) na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa i miodu. 3006—7, 3021

— 21. Ustawa o zezwoleniu gm. Brzesko (pow. Brzesko) na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych i piwa. . 3007, 3021

— 22. Ustawa o zezwoleniu gm. Lisko (pow. Lisko) na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa i miodu 3007—8, 3021

— 23. Ustawa o zezwoleniu gm. Błażowa (pow. Rzeszów) na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych i piwa. 3008—9, 3021

— 24. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Łańcuta (pow. Łańcut) na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, poziomczaku i maliniaku 3009, 3021

— 25. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Czortkowa (pow. Czortków) na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa i miodu. 3009—10, 3021

— 26. Ustawa zezwalająca gm. Krościenko (pow. Nowy Targ) na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa i miodu. 3010 - 11, 3021

— 27. Ustawa o zezwoleniu gm. Sieniawa (pow. Jarosław) na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych i piwa. . 3011, 3021

— 28. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Wadowice na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku, dereniaku lub innych przetworów owocowych, alkohol zawierających 3012, 3021

— 29. Ustawa o zezwoleniu gm. Jagielnica (pow. Czortków) na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych i piwa . 3023—4

— 30. Ustawa dla Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem o rozdziale 2,250.000 K. rocznie pomiędzy 37 miast posiadających na swym obszarze do końca roku 1910 wyłączne prawo propinacyi 3027

— 31. Ustawa dla Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem o dalszych zarządzeniach z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi 3057

— 32. Ustawa o utworzeniu z przysiółka Jaremcze, należącego do związku gm Dora, pow. Nadwórna, samoistnej gm. administr. pod nazwą „Jaremcze". 3091

— 33. Ustawa o zezwoleniu gm. Husiatyn na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . . 3092—4

— 34. Ustawa zmieniająca postanowienia §. 50. ustawy z dnia 17. lutego 1905 r. Dz. u. rozp. kraj. Nr. 40 3112

— 35. Ustawa o zezwoleniu gm. król. stoł. m. Krakowa na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynności publicznej od przedstawień teatralnych, koncertów i wszelkich innych przedstawień i widowisk oraz balów . . . . . 3273—4

Stronica

Ustawy:

— 36. Ustawa o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Dz. ust. państwa Nr. 220, od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego . . 3356—7

— 37. Ustawa 1909, dotycząca sposobu obradowania nad zmianą statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem 3367—9

— 38. Ustawa o wyłączeniu pewnej części gruntów ze związku gm. Zawadówka powiatu Podhajeckiego i wcieleniu do związku gm. administracyjnej Huta nowa powiatu Buczackiego . . . . . 3375—7

— 39. Ustawa w przedmiocie zezwolenia gm. Bukowsko miasto (pow. Sanok) na pobór opłaty gminnej od psów. . 3384—5

— 40. Ustawa o zezwoleniu gm. miasteczka Dukli (pow. Krosno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . . . 3388—93

— 41. Ustawa o zezwoleniu gm. Zarszyn (pow. Sanok) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. 3398—401

— 42. Ustawa obowiązująca w Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, zmieniająca §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej z 13. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 21 . . 4259

— 43. Ustawa o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Nowym Targu na zaciągnięcie dodatkowej pożyczki w kwocie 100.000 K. 4267—8

— 44. Ustawa o zabudowaniu potoku Leszcz w gm. Maszkowicach. 4310—11

— 45. Ustawa o zabudowaniu potoku Biczyczanki 4311

— 46. Ustawa o zabudowaniu potoków Sudoł i Gródek . . . 4312

— 47. Ustawa o regulacyi rzeki Bugu od ujścia Raty do granicy państwa . . . . . 4312—13

— 48. Ustawa o regulacyi potoku Białego Stoku z dopływami 4313—14

— 49. Ustawa o regulacyi potoku Siwki od jaru w Hołyniu do Kałusza . . . . . 4314—15

— 50. Ustawa o regulacyi rzeki Jasiołki z dopływami . . 4315—16

— 51. Ustawa o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bielan . . . . . 4316—18

— 52. Ustawa o obwałowaniu prawego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bodzowa . . . . . 4318—19

— 53. Ustawa o obwałowaniu prawego brzegu Wisły od ujścia potoku Dańkówki do ujścia Przemszy . . . . 4319—20

— 54. Ustawa o konserwacyi regulacyi rzeki Biały z dopływami i obwałowania prawego brzegu Dunajca . . . 4320—22

— 55. Ustawa o podwyższeniu wałów ochronnych rzeki Łęgu w powiecie Tarnobrzeskim . , ... 4322—3

— 56. Ustawa zezwalająca Reprezent. powiat. w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 150.000 koron 4326

— 57. Ustawa uzupełniająca postanowienia §. 47 krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz. u. kr. Nr. 38 . . 4417—8

— 58. Ustawa w przedmiocie zezwolenia Reprezent. powiat. w Myślenicach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 70.000 koron . 4503

Stronica

Ustawy:

— 59. Ustawa nadająca stoł. król. m. Krakowowi prawo poboru samoistnych opłat gminnych od rozpalających napojów spirytusowych, wina, piwa i miodu 4506

— 60. Ustawa zmieniająca postanowienia Art III. i VI. ustawy z dnia 18. grudnia 1881. Dz. ust. kraj. Nr. 48. ex 1883 o zniesieniu propinacyi i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w król. stoł. mieście Lwowie . 4506—10

— 61. Ustawa obowiązująca w Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, o uwolnieniu wszystkich dochodów Kraj. Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych we Lwowie od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych 4721—2

— 62. Ustawa w przedmiocie przyłączenia do m. Krakowa gm. Dąbie z Beszczem i Głębinowem, tudzież gm. Ludwinów i obszaru dworskiego Ludwinów — wyłączenia tychże gmin i obszaru z okręgów Rad powiat. Krakowskiej i Wielickiej oraz w przedmiocie zmiany § 18. i §. 53. ust 1) statutu stoł. król. m. Krakowa . . . . . 4730—1

— 63. Ustawa w przedmiocie częściowej zmiany i uzupełnienia postanowień ustawy budowniczej dla stoł. król. m Krakowa z dnia 18. lipca 1883. L. 63 Dz. u i rozp. kraj. . . 4731—5

— 64. Ustawa o czasowem uwol nieniu nowych i przebudowanych domów w m. Białej od dodatków gminnych do państwowego podatku domowo-czynszowego i do 5% podatku od dochodu z budynków uwolnionych czasowo od podatku domowego 4735—7

— 65. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Bełz na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu 4808

— 66. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Bochni na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4808

— 67. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Brody na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu 4809

— 68. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Dobromil na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . 4810

— 69. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Drohobycz na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . 4810

— 70. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Gorlice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4811

— 71. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Grybów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4812

— 72. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Jarosławia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4812

— 73. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Jasło na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu 4813

— 74. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Kołomyja na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4813

— 75. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Krosno na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4814

— 76. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Lubaczowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . 4814

— 77. Ustawa o zezwoleniu gm. m Myślenice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4815

Stronica

Ustawy:

— 78. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Nowy Targ na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4816

— 79. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Pilzno na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu 4816

— 80. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Podgórza na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4817

— 81. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Przemyśla na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i miodu . . . 4818

— 82. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Rzeszów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4818

— 83. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Sambor na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4819

— 84. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Stary Sącz na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . , 4819

— 85. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Sanok na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4820

— 86. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Skawiny na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4821

— 87. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Sokal na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu 4821

— 88. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Stary Sambor na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . , 4822

— 89. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Stryj na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . 4823

— 90. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Tarnopol na pobór oplat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . 4823

— 91. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Tarnów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4824

— 92. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Wieliczka na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4824

— 93. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Żółkiew na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4825

— 94. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Wadowice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 4826

— 95. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Jaworów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu. . . . 4827

— 96. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Rohatyn na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. . . . 4828

— 97. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Brzeżany na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. . . . 4828

— 98. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Złoczów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. . . . 4829

— 99. Ustawa o zezwoleniu gm m. Gródek Jagielloński na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . 4830

— 100 Ustawa o prawie gmin nakładania opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. 4843

— 101. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Buczacz na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. . . . 4983

Stronica

Ustawy.

— 102. Ustawa o utworzeniu z przysiółka Kielanówka, należącego do związku gminy Racławówka powiatu rzeszowskiego, samoistnej gminy administracyjnej. 5008

Ustrzyki dolne, gm.: Wniosek p. W. Kraińskiego i tow. w sprawie kreowania Starostwa pow. w Ustrzykach dolnych. . 2317

Van Roy, Aniela, (ob. Roy van).

Uwolnienie od dodatków Zakładów przemysłowych, (ob. Przemsł.)

— (ob. Patronat).

Wacławski M. naucz., pet. o zniesienie kary odłożenia kwinkweniów 4616

Wadowice: Sprawozd. Wydz. Kraj. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Wadowicach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . . 2420—22

— takież sprawozd. o zezwoleniu na pobór w r. 1910 4855, 4893—5

— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Wadowice na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych . . 3002—21

— Sprawozd. Wydz. kraj o wyniku badań stosunków finansowych miast: Brzeżany, Gorlice, Jaworów, Rohatyn i Wadowice. — Al. 623. 3378

— Pet. gm. m. Wadowice w sprawie opłat gm. od napojów 2446
Załatw. Al. 698 . . . . . 4769—4830

— Pet. Wydz. pow. w Wadowicach z poparciem pet. Wydz. pow. w Grybowie o utworzeniu fund. pożyczk. dla Rad powiat. 2484

— Pet. magistratu m. Wadowic w sprawie prestacyi szkolnej 2487

— Pet. Wydz. pow. w Wadowicach w sprawie podniesienia ekwiwalentu za zniesienie prestacyi dróg. . . . 2950

— Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie przyznania gminom koncesyi na wyszynk trunków po zgaśnięciu prawa propinacyi 3533

— Głos p. Styły z poparciem , ... 3533

— Pet. magistratu m. Wadowic w sprawie nielegalnego wydzielenia części gm. Wadowic i wcielenia jej do gm. Gorzenia dolnego 3595

— Pet. gm. m. Wadowic w sprawie ponoszenia wygórowanych ciężarów na utrzymanie szkół pospolitych i wydziałowych . . ; 3655

— (ob. Bursy, Ochronki, Spytkowice).

Wajda Stanisław, pet. przeciw projektowi przymusowych związków rolniczych 3596

Wajdowski Kazimierz: Interp p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie urzędowania p. Kazimierza Wajdowskiego, starosty w Kałuszu 3471

Wakacyjne kolonie, (ob. Kolonie).

Wakacyjne kursa, (ob. Kursa).

Wala krogulska, gm., pet. w sprawie zatrzymywania się pociągów kolej. w Barcicach 2951

Waligórski Dr. Czesław, lekarz okręg. w Śmietnicy, pet o veniam aetatis 3412

— Sprawozd. Kom. petyc. . . . . 4974—5

Stronica

Waniowice gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego postanowienia starostwa w Samborze co do konkurencyi cerkiewnej w Waniowicach . . 3344

Warecka Konstancya, naucz, pet. o policzenie lat służby . . . 816
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Warsztatowe domy, (ob. Lwów).
Warsztaty dla uczniów: Pet. rodziców uczniów gimn. w Sanoku o subw. na warsztaty dla uczniów 2651
— Załatw. Rubr. V. budż. wyd. 3957

— studenckie: Subw. na urządzenie. Rubr. V. wyd. budż. . 3956
Wasyliw Serafina, pet. o przyjęcie na kraj kosztów leczenia Tekli Wasyliw w Zakładzie w Kulparkowie. 2351
— Załatw. z Al. 632 3865

Wawel, Zamek królewski na Wawelu:
— Sprawozd. Wydz. kraj. o odnowieniu Zamku królewskiego na Wawelu. Al. 460. . . . . 2329—30

— (ob. Przyrodników Tow.).
Wawer, (ob. Słonecki W.).
Węgiel, (ob. Górników Związek, Politechniczne Tow.).
Węgier Antoni: Interp. p. Horodyskiego i tow. do Wydz. kraj. i do Rządu w sprawie bezprawnego zawieszenia w urzędowaniu naczelnika gm. w Hadyńkowcach, Antoniego Węgra 4485

Węgry: Interp. p. Bednarskiego i tow. do Wydz. kraj. w sprawie postępowania instytucyi i rządu węgierskiego co do utrzymania dzieci, przynależnych do Galicyi . . 2656

— (ob. Rugi).
Węgry-Lisko, droga, (ob. Drogi).
Węgrzynowicz Emilian ks., pet. o przyjęcie kosztów leczenia Emila Klatki w szpit. w Nowym Sączu na fundusz kraj. . . . 4362

Weissowa Aleksandra, wdowa po dyetaryuszu szpit. w Krakowie, pet. o stały dar z łaski 2616

— Stanisława, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 3655
Wełeczkowska Irena, pet. o subw. na kształcenie się w malarstwie 2336
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Werecka Konstancya, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 2488
Wereszyca, rzeka, (ob. Drogi).
Weretyna, potok, (ob. Regulacye).
Wernerowa Ludwika, ś. p., (ob. Sarnowicz F.).
Weterani wojskowi: Pet. I. galic. korpusu weteranów wojskowych we Lwowie o subwencyę. 2992
— Załatw. Rubr. IV. budż. wyd. 3946, 4121

— (ob. Śniatyn).
Weterynaryjnych lekarzy Tow. we Lwowie, pet. o subw. na wydawnictwo „Przeglądu weterynaryjnego“ 2773, 3654

Wezwania:
— 1. Sejm ponawia swoje wezwanie z dnia 21. lutego 1907 i z d. 30. września 1908 i wzywa c. k. Rząd ażeby wdrożoną przez c. k. organa podatkowe sprawę opodatkowania koszar i innych budynków, przez kraj na umieszczenie c. i k. wojska dostarczonych, podatkiem domowo-czynsowym, zbadał i spowodował stanowcze zaniechanie akcyi, rozwiniętej w tym kierunku 2679

Wezwania:

— 2. Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z odnośnemi władzami cerkiewnemi w jak najkrótszym czasie w noweli wydać się mającej do ustawy państwowej z dnia 7 maja 1874 Nr. 50. Dz. p. p., albo w osobnej ustawie uznał diaków i organistów jako funkcyonaryuszy niższego stopnia (służbę cerkiewną) jak również określił prawa i obowiązki tychże . 2790

— 3 Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby:

a) z funduszów przeznaczonych na popieranie wielkiego przemysłu, zapewnionemi zostały: dotacya dla krajowego funduszu przemysłowego, odpowiadająca naszym potrzebom i świadczeniom kraju na cele przemysłu, niemniej jak poparcie badań nad warunkami rozwoju przemysłu oraz starań konkretnych o finansowanie przedsiębiorstw, względnie finansowe poparcie instytucyi, któraby dla tych celów powstała;

b) z funduszu zbieranego z opłat za udzielanie tytułów dworskich Hoftiteltaxfond, a przeznaczonego na popieranie przemysłu artystycznego w krajach koronnych monarchii, oddano do rozporządzenia Wydz. kraj. stałą roczną dotacyę, odpowiadającą rozmiarom i zaludnieniu naszego kraju;

c) obracał większe niż dotąd kwoty na popieranie rękodzieł w Galicyi, jużto w formie udzielania maszyn pomocniczych, jużto w formie pożyczek i subwencyi . . . 2900

— 4. Sejm nie mogąc utaić przykrego zdziwienia, że rezolucye sejmowe, uchwalone w sprawach, dla kraju doniosłych, nieraz albo wcale nie doczekają się odpowiedzi ze strony c. k. Rządu albo dopiero po upływie długiego czasu, wzywa c. k. Rząd z całą stanowczością, by bezwarunkowo i bezzwłocznie zmienił tę praktykę, nieodpowiadającą duchowi konstytucyi 2899

— 5. Sejm wzywa c. k. Rząd, by jak najrychlej przeniósł właściwość względem rozdawnictwa dostaw państwowych w obrębie Galicyi z władz centralnych na władze krajowe — w jak najszerszej mierze 2899

— 6. Sejm wzywa c. k. Rząd, by zawczasu obmyślił i przygotował sposób zrównoważenia strat, na jakie i galicyjski przemysł wyrobu zapałek i zaangażowany w nim krajowy fundusz przemysłowy będzie narażony wskutek zakazu używania białego fosforu 2900

— 7. Sejm wzywa c. k. Rząd by:

a) w drodze ustawy przyznał listom rentowym Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, emitowanym do wysokości 10,000.000 koron charakter walorów pupilarnych, kaucyjnych i depozytowych.

b) w drodze rozporządzenia przyznał ulgi podatkowe i należytościowe, przyznane emisyi listów rentownych Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem dotychczasowej emisyi, także listom rentowym dodatkowej emisyi, aż do wysokości 10,0.0.000 K. 3113

— 8. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby ze względu na niejednolitą i tworzenie włości rentowych w Galicyi często uniemożliwiającą interpretacyę ustawy o księgach gruntowych ze strony sądów hipotecznych w Galicyi w przedmiocie łączenia w jedno ciało hipoteczne parcel, położonych w różnych gminach

Stronica

Wezwania:

katastralnych po myśli § 33. ustawy kraj. z 20. marca 1874 Nr. 29. Dz. u. kr. — zarządził co należy celem spowodowania jednolitej w tej mierze praktyki 3113

— 9. Sejm ubolewając, że c. k. Rząd przy zawieraniu traktatu handlowego z Rumunią nie uwzględnił w całości uchwały Sejmu z dnia 12. marca 1907, a niezapoznając politycznej doniosłości tego traktatu, wzywa z całym naciskiem c. k. Rząd, aby, ze względu na to, że postanowienia traktatu co do wprowadzenia bitego bydła i nierogacizny w granice państwa sprowadzą wielkie straty dla rolnictwa w kraju, wziął przed ostatecznem załatwieniem tej sprawy w Parlamencie jak najenergiczniej w obronę interesy tak rolnictwa jak i hodowli bydła i przyznał krajowemu rolnictwu takie korzyści, któreby wyrównały straty. jakie ono wskutek niekorzystnych postanowień traktatu ponieść musi . 3240—50

— 10. Sejm zastrzega się przeciwko podobnym postanowieniom przy traktatach z innymi państwami bałkańskiemi i wzywa c. k. Rząd, aby przy zawieraniu dalszych traktatów handlowych uwzględnił w całej pełni uchwały Sejmu z dnia 12. marca 1907 . . . . . 3250—3

— 11. Wzywa się c. k. Rząd, aby skutecznie poparł zarządy miast i oryanizacye rolnicze w ich usiłowaniach około aprowizacyi miast . . . . . 3254—5

— 12. Wzywa się c. k. Rząd, aby wydał właściwym organom skarbowym odpowiadającą duchowi ustawy z 25. października 1896. Nr. 220 Dz. p. p. interpretacye któraby zapewniła Stowarzyszeniom zarobk. i gosp. korzystania z tych ulg podatkowych, które im przyznała ustawa w §. 85. z 25. października 1896 Nr. 220 Dz. p. p. i uniemożliwiła, aby w praktyce wykonywano tę ustawę wbrew intencyom, jakie kierowały ustawodawcą przy jej uchwaleniu . . . . . 3346—7

— 13. Wzywa się c. k. Rząd, by refakcyi przyznawanej dotychczas dla transportów spirytusu przeznaczonego do eksportu, poza granice państwa i do wywozu do krajów alpejskich udzielał i nadal, a tem samem by termin naznaczony na 31. grudnia 1909 w Nr. 75 z b. r. Dziennika rozporządzeń kolejowych przedłużył na razie jak zwykle, do końca kampanii t. j. do 31. sierpnia 1910 3347

— 14. Sejm wzywa Rząd, ażeby bez wzlędu na to, w jakich rozmiarach obecnie przeprowadzoną będzie zamierzona reforma skarbowa, zapewnił w jaknajkrótszym czasie możność sanacyi finansów krajowych, przeznaczając dla akcyi na ten cel na pierwszy rok fundusze przynajmniej w tej wysokości, w jakiej były przyznane w ostatnim projekcie rządowym z dnia 28. kwietnia 1909, oraz zapewniając dalszy ich wzrost . 3356

— 15. Sejm ponownie wzywa c. k. Rząd, ażeby zapewniając inspektorom szkolnym krajowym dostateczną fachową pomoc umożliwił im częstsze lustracye szkół 3948

— 16. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby ustanowieniem referentów i pomnożeniem sił kancelaryjnych przy c. k. Starostwach zapewnił inspektorom okręgowym dostateczną pomoc i umożliwił im częstsze lustracye szkół 3949

— 17. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w preliminarz budżetu na rok 1911 wstawił płace potrzebne w celu ustanowienia posady drugiego inspektora dla tych powiatów, w których tego zachodzi potrzeba 3949

Stronica

Wezwania:

— 18. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do znaczniejszego podwyższenia subwencyi na stypendya dla kandydatów szkół ludowych 3949

— 19. Sejm wzywa c. k. Rząd ażeby i nadal uwzględnił bez utrudnień podania gmin o pozwolenie na pobór surowicy solnej ze znajdujących się w danej okolicy źródlisk solnych i pozwolenia te ażeby opiewały na czas dłuższy, aby opłaciły się połączone z tem inwestycye 4332

— 20. Wzywa się c. k Rząd, ażeby zbadał powody gorączki spekulacyjnej w zakupywaniu gruntów przyległych do c. k salin w Kałuszu zwłaszcza z uwagi na prawdopodobną konkurencyę zagranicznych organizacyj przemysłowych . . . 4225

— 21. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zniósł ograniczenia wydawania soli szybikowej z kopalń Wielickich i Bocheńskich dla kupców galicyjskich 4226

— 22. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby umożliwił Wydziałowi krajowemu w sposób, jaki uzna za stosowny, podwyższenie prowizyi dla drobnych sprzedawców soli 4226

— 23. Petycyę gmin Dolina, Dołna Kałuska, Hołyń Kamień, Nowica, Pójło, Sirka kałuska, Słoboda niebyłowska, Słobódka leśna i Topolska L. s. 4635, 5318, 5329, 5447, 5453 i 5843 o ulgi w poborze surowicy ze źródlisk solnych — odstępuje się c. k Rządowi do możliwego uwzględnienia . . . 4229

— 24. Wzywa się c. k Rząd, aby projektem obejmującym obwałowanie prawego brzegu Wisły od pieców wapiennych do Podgórza, objął również obwałowanie Wilgi od jej ujścia wstecz 4325

— 25. Sejm wzywa ponownię c. k. Rząd, aby wniósł projekt zmiany dotychczasowej ustawy o kwaterunkach c. k. żandarmeryi w tym duchu, aby koszta tego kwaterunku ponoszone były przez skarb państw 4368

— 26. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy zakupnie przedmiotów dla żandarmeryi potrzebnych uwzględniał wyłącznie przemysł krajowy 4368

— 27. Sejm wzywą c. k. Rząd, aby wprowadził język polski w urzędowaniu c. k. żandarmeryi w kraju 4371

— 28. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, mocą której kasy sieroce zbiorowe przekazywałyby krajom na cele wychowywania dzieci bez opieki, zaniedbanych i na zaniedbanie narażonych, całkowitą sumę nadwyżek z obrotu, jakie wypadną z końcem roku 1910 i lat następnych, zatrzymując tylko odpowiednią rezerwę 4371

— 29. Sejm wzywa c. k. Rząd do wydania rozporządzenia, aby przy wszytkich sądach urządzano ogrzewane w zimie i w ławki zaopatrzone poczekalnie dla stron 4371

— 30. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najrychlej utworzył urzędy, c. k. geometrów ewidencyjnych w siedzibie tych sądów powiatowych, gdzie ich dotychczas niema . . . 4376

— 31. Wzywa się c. k. Rząd, aby następnie dążył do tego, aby przy Sądach powiatowych ustanowiono osobnych geometrów, którzyby:

Stronica

Wezwania;

a) z urzędu wykonywali dla stron potrzebne do aktów prawnych pomiary gruntów;

b) byli pomocni sądom w utrzymywaniu zgodności stanu faktycznego posiadania ze stanem hipotecznym;

c) byli znawcami swego fachu w sprawach sądowych. 4376

— 32. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby tenże celem zaoszczędzenia ludności kosztów komisyi sędziowskich zarządził, iżby spisywanie aktów spadkowych odbywało się w siedzibie sądów . 4376

— 33. Wzywa się c. k. Rząd, aby co rychlej zamianował, dla sądu powiatowego w Żabnie geometrę ewidencyjnego . . . 4381

— 34. Wzywa się c. k. Rząd, aby w interesie publicznego bezpieczeństwa wybudował i wyposażył c. k. rządowy Zakład dla umysłowo chorych — nieuleczalnych — a dla społeczeństwa niebezpiecznych 4381

— 35. Wzywa się c. k. Rząd, aby w szkołach c. k żandarmeryi, uczono na równi z językiem niemieckim i polski, a także języka ruskiego 4381

— 36. Wzywa się c. k. Rząd, aby załatwił rezolucye objęte uchwałą Sejmową z dnia 4. listopada 1904 mające na celu bądźto przeprowadzenie zmian niektórych ustaw podatkowych w drodze ustawodawczej, bądź usunięcie rozmaitych wadliwości przy wykonywaniu administracyi podatkowej . . . 4382

— 37. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. aby w preliminarzu na r. 1910 z nadzwyczajnej dotacyi wyznaczył na regulacyę Prutu co najmniej 400.000 K., a na regulacyę Czeremosza co najmniej 200.000 koron i tak samo w następnych latach;

2. aby wyposażył biuro regulacyi Czeremosza w Kutach conajmniej w cztery siły techniczne;

3. aby projekta ustaw dotyczących regulacyi Prutu i Czeremosza obejmowały także regulacyę Rybnicy, Pistynki, Łuczki i Sopówki, niemniej zabudowanie potoków górskich, będących w związku z regulacyą rzeczonych rzek . . 4389

— 38. Sejm uważa kwotę, którą podług przedłożenia rządowego Nr. 783 załączników do stenograficznego protokołu Izby poselskiej Rady państwa XIX. sesyi, Rząd zamierza przyczynić się do urzeczywistnienia projektowanej kolei Złoczów-Usznia, za niedostateczną i wzywa Rząd, by zmienił odnośne przedłożenie rządowe tak, żeby kolej ta mogła być urzeczywistnioną bez dalszego podwyższenia przyczynienia się kraju . 4458

— 39. Wzywa się Rząd, by zmienił przedłożenie rządowe Nr. 782 załączników do stenograficznego protokołu Izby poselskiej Rady państwa XIX. sesyi w ten sposób, żeby bez dalszego przyczynienia się funduszu kraj. galicyjskiego, w jak najkrótszym czasie zapewnić umożliwienie wybudowania kolei Buczkowice-Łodygowice 4458

— 40. Sejm wzywa c k. Rząd, aby przystąpił do budowy kolei Kołomyja-Kosów-Kuty-Uście*r*yki jako państwowej ze względu na jej ogólne znaczenie i umieścił powyższą kolej na jednem z najbliższych przedłożeń budowy kolei, przyczem wyraża Sejm przekonanie, że jednostronne połączenie Kosowa z Kutami jest dla interesu kraju niepożądane 4461

Stronica

Wezwania:

— 41. Wzywa się Rząd do poparcia regularnego ruchu automobilowego na przestrzeni Lisko-Baligród . . . 4462—3

— 42. Przedłożenie rządowe Nr. 783 załączników do stenograficznego protokołu Izby poselskiej Rady Państwa XIX. sesyi, co do zabezpieczenia budowy niektórych kolei żelaznych nie uwzględnia żywotnego interesu kraju co do rozszerzenia kolei żelaznych i jest w stosunku do innych krajów koronnych wielce dla Galicyi krzywdzące. Sejm wzywa tedy Rząd do poprawienia tego przedłożenia przez zabezpieczenie dalszych szlaków kolei przy pomocy państwa w najbliższym czasie . 4463

— 43. Sejm wzywa c. k. Rząd, by wdrożył we właściwej drodze starania o to, by linie Lwów-Bełzec-Tomaszów. oraz Kraków-Kocmyrzów, dalej Dębica-Nadbrzezie, Lwów-Stojanów otrzymały jak najrychlej przedłużenia na terytoryum państwa rosyjskiego 4463

— 44. Sejm wyraża ubolewanie, że na galicyjskich kolejach istnieje ogromne przepełnienie pociągów osobowych, przedewszystkiem w wagonach III. klasy, że wagony są w wielkiej części w nadzwyczajnie złym stanie i że takowe, jakoteż budynki stacyjne nie są dostatecznie czysto utrzymane.

Sejm wyraża ubolewanie, że przez brak dostatecznej ilości lokomotyw, chyżość pociągów na wielu szlakach galicyjskich jest niedostateczna.

Sejm wyraża ubolewanie, że dworce kolejowe a w szczególności dworce kolejowe towarowe, są torami kolejowemi (Geleis Anlage) niedostatecznie wyposażone — przez co normalny ruch pociągów nie może się normalnie odbywać i wzywa się Rząd do uchylenia tego stanu rzeczy przez wybudowanie odpowiednich stacyi kolejowych, szczególnie na większych stacyach i ulepszenia tym sposobem odnośnych stosunków.

Wyposażyć linie galicyjskie przez większą ilość normalnie fungujących lokomotyw 4463

— 45. Wzywa się c. k. Rząd do usunięcia ogromnego przepełnienia pociągów na kolejach galicyjskich przez wstawienie znaczniejszego taboru wozów osobowych, szczególnie III. klasy i do utrzymywanie większej czystości na stacyach, jakoteż pociągach kolejowych 4464

— 46. Wzywa się c. k. Rząd do uchylenia skarg co do nędznego oświetlenia wagonów, przedewszystkiem III. klasy 4464

— 47. Wzywa się c. k. Rząd, żeby w intenzywniejszy sposób przysparzał w najbliższym czasie roboty dla krajowych fabryk maszyn i wagonów i uchylił klęskę bezrobocia w krajowych fabrykach maszyn, a w szczególności we fabryce w Sanoku . 4464

— 48. Wzywa się c. k. Rząd, żeby stosując nową taryfę towarową, uwzględnił niekorzystną konjunkturę i w odpowiedni sposób umożliwił wywóz krajowych produktów, tam gdzie one były przez bezwzględne stosowanie nowej taryfy kolejowej zachwiane albo zagrożone 4464

— 49. Sejm wzywa c. k Rząd, żeby pomny zaniedbań Rządu na polu budowy kolei państwowych w Galicyi i pomny, że zaniedbania te kraj z funduszów budżetu krajowego uchylić nie jest w stanie, w intenzywniejszy sposób zajął się budowa-

Stronica.

Wezwania.

niem kolei państwowych w Galicyi, szczególnie w częściach kraju, w których jest brak wszelkiej komunikacyi kolejowej 4464

— 50. Sejm wzywa c. k. Rząd, żeby rozważył, które koleje lokalne w Galicyi przy pomocy kraju wybudowane, nie mają charakteru kolei lokalnych i wziął pod rozwagę w interesie ogólnego ekonomicznego rozwoju kraju, upaństwowienie i wcielenie takowych do ogólnej sieci kolei państwowych . . 4464

— 51. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zaprowadził ruch pociągów pospiesznych na przestrzeni kolei państwowej Tarnów-Orłów 4464

— 52. Wzywa się c. k. Rząd, by zniżkę dla przejazdu robotników do róbót, istniejącą dotychczas dla partyi robotników z 10 ludzi, rozszerzył na partye, złożone z 5 ludzi . . . 4466

— 53. Wzywa się c. k Rząd, ażeby w sposób właściwy spowodował w jak najkrótszym czasie otworzenie przystanku kolejowego dla ruchu kolejowego i osobowego we Woli rzędzińskiej 4466—7

— 54. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby nie zwlekał dalej z konieczną przebudową dworca towarowego we Lwowie i z wyznaczeniem środków pieniężnych, koniecznych dla utrzymania ruchu kolejowego na liniach położonych w obrębie Dyrekcyi lwowskiej w należytym stanie 4467

— 55. Wzywa się c. k. Rząd, aby w Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem ilości pociągów osobowych i pospiesznych nie zmniejszał, a to ze względu na znaczny ruch osobowy i znaczną rentowność tych kolei 4467

— 56. Wzywa się c k. Rząd, aby budynki na stacyach kolejowych, oraz wagony kolejowe utrzymywał w lepszym stanie i większym porządku 4467

— 57. Wzywa się c. k. Rząd o poczynienie skutecznych kroków w celu pomnożenia ilości wagonów III. kl. na wszystkich liniach kolejowych Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem w miesiącach lutym, marcu i kwietniu, t. j. w czasie wychodźctwa robotników galicyjskich na roboty sezonowe do Prus, oraz w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu, t. j. w czasie powrotu robotników z robót sezonowych 4467

— 58. Wzywa się c. k. Rząd, aby przy wszystkich pociągach osobowych na wszystkich liniach kolejowych Król. Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem zaprowadził IV. kl. jazdy . . 4467

— 59. Wzywa się c. k. Rząd, aby wziął pod rozwagę budowę kolei Tłumacz-Horodenka- i Kołomyja-Żabie 4468

— 60. Wzywa się c. k. Rząd, aby do służby przy kolejach przyjmował kandydatów bez względu na narodowość — traktując na równi Polaków i Rusinów 4468

— 61. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej na przestrzeniach Lwów-Stryj, Stryj-Stanisławów i Stryj-Drohobycz-Bosysław wprowadził ruch pociągami pospiesznymi . 4468—9

— 62. Sejm powołując się na swe uchwały z 4. lipca 1901, z 12. marca 1906 i z 2. listopada 1908 wzywa ponownie c. k. Rząd, aby nie zwlekał dłużej z przedłożeniem Radzie państwa projektu ustawy upoważniającej do wybudowania

Stronica

Wezwania:

normalnotorowej kolei z Dębicy do Jasła, jako linii kolei państwowych i aby wyjednał jak najrychlej potrzebne w tym celu środki 4469

— 63. Wzywa się ponownie c. k. Rząd do rychłego upaństwowienia kolei lokalnych Trzebinia-Skawce i Piła-Jaworzno . . 4470

— 64. Sejm wzywa c. k. Rząd do wydania energicznych zarządzeń, by organa kolejowe uskuteczniały zamówienia na wagony, odważenie i ekspedycyę wagonów ze sobą jak najspieszniej dając im na równi z artykułami żywności ulegającemu zepsuciu pierwszeństwo przed wysyłką wagonów z innemi towarami 4477

— 65. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w najkrótszym czasie przyłączył część kolei północnej od Krakowa do Bogumina — do dyrekcyi kolejowej w Krakowie 4478

— 66. Wzywa się c. k. Rząd, aby wobec zatwierdzonego już projektu budowy kolei Przemyśl-Dynów-Brzozów dalsze kroki w celu przyspieszenia i zrealizowania budowy tej kolei jak najspieszniej przedsięwziął 4478

— 67. Wzywa się c. k. Rząd. aby gwarantowaną przez Państwo linię kolejową Lwów-Podhajce przedłużył do Buczacza dla połączenia jej w możliwie najkrótszym czasie z koleją transwersalną Stanisławów-Husiatyn 4486

— 68. Wzywa się c. k. Rząd. aby w przystanku osobowym Martynów wybudowaną została i odpowiednio urządzoną i utrzymywaną zamknięta poczekalnia dla podróżnych i aby w przystanku tym zatrzymywały się wszystkie pociągi osobowe kursujące między Lwowem a Stanisławowem . . . 4490

— 69. Wzywa się c. k. Rząd o przywrócenie wydawania kart powrotnych z Krakowa do Zakopanego, z 50% względnie 30% zniżką, ewentualnie na imię i nazwisko podróżującego opiewających. . . . . 4496—7

— 70. Wzywa się c. k. Rząd o przyznanie powyższych ulg członkom kraj. Związku turystycznego oraz Towarzystwa Tatrzańskiego na podstawie legitymacyi Związku, opatrzonej fotografią, zaś wycieczkom zbiorowym za okazaniem urzędowego poświadczenia krajowego Związku turystycznego lub Towarzystwa Tatrzańskiego, stwierdzającego ilość osób, ich nazwiska, cel wycieczki i czas jej trwania . . . 4496—7

— 71. Wzywa się c. k. Rząd:

1. aby na liniach Lwów-Bełzec i Jarosław-Sokal ulepszył ruch pociągów osobowych zarówno co do pełnego wyzyskania chyżości, jak i co do stworzenia dobrych bezpośrednich połączeń ze Lwowem, jak i przez pomnożenie liczby osobowych pociągów, oraz powiększenie parku przewozowego tak osobowego jak towarowego.

2. aby przez kolej Lwów-Bełzec przerachował całkowicie osobowy i towarowy barem taryfowy c. k. kolei państwowych 4499

— 72. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w drodze właściwej postarał się o rozszerzenie ulg skarbowych dla Spółek oszczędności i pożyczek w tym kierunku, iżby zniesione zostały zupełnie należytości bezpośrednie od wpłaconych i zwróconych udziałów, oraz wypłacanej dywidendy, a skrypty dłużne na po-

Stronica

Wezwania:

życzki ze spłatą w ciągu lat czterech uwolnione zostały od należytości stemplowej 4717

— 73. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby podania sądowe i uchwały hipoteczne w sprawie przeniesienia nieruchomego majątku wymienionych w niniejszej ustawie gmin na rzecz gminy miasta Krakowa uwolnił od należytości skarbowych . . 4731

— 74. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby utrzymał dzisiejszy wymiar podatku domowo-czynszowego w gminach Dąbie i Ludwinów i na obszarze dworskim Ludwinów do miasta Krakowa przyłączyć się mających, w uwzględnieniu okoliczności, że na dzisiejszem terytoryum miasta Krakowa podatek domowo-czynszowy został po myśli ustawy z dnia 10. sierpnia 19 5. Nr. 133 Dz. p. p. stopniowo obniżony do poziomu stopy podatku domowo-czynszowego w gminach podmiejskich . . 4731

— 75. Sejm wzywa c. k. Rząd. aby przy reformie podatku liniowego w król. stoł. mieście Krakowie uwolnił od podatku artykuły koniecznej konsumcyi . . . 4732

— 76. Sejm wzywa Wydz. kraj. aby przy akcyi ukrajowienia dróg powiatowych w powiatach krakowskim i wielickim, uwzględnił oprócz względów ogólnych, także trudne położenie finansowe tych powiatów, stworzone przez wyłączenie z powiatu krakowskiego w całości lub częściowo ośmiu gmin i dwóch obszarów dworskich, a z powiatu wielickiego dwóch gmin i trzech obszarów dworskich — i aby również przy rozdziale subwencyi krajowych na cele drogowe uwzględnić zechciał powiat krakowski, który z powodu bliskości wielkiego miasta zmuszony jest wielkimi nakładami drogi w wyjątkowo dobrym utrzymywać stanie — i aby zechciał w możliwie najkrótszym czasie przeprowadzić ukrajowienie drogi Liszki-Czernichów oraz drogi Wrocławskiej . 4731

— 77. Wzywa się c. k. Rząd do udzielenia dotkniętym gradem mieszkańcom gminy Bobrówka i przysiółka Horayskie zasiłku na zasiewy wiosenne 4745

— 78. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przy rozmaitych sposobnościach wydane okólniki c. k. Namiestnictwa, rozporządzenia poszczególnych ministerstw, oraz orzeczenia Trybunału administracyjnego, Najwyższego Sądu i Ministerstwa rolnictwa, o ile orzeczenia rzeczone mają znaczenie sięgające poza granice poszczególnego wypadku, po dokładnem ich rozpatrzeniu zebrał i ogłosił w systematycznej instrukcyi pouczającej władze, w jaki sposób poszczególne postanowienia ustawy wodnej pojmować i wykonywać należy. . . 4962

— 79. Sejm wzywa c k. Rząd, ażeby zapobiegł w ten sposób sprzeciwiającej się niektórym postanowieniom ustawy praktyce, oraz przypomniał w dokładnie wypracowanej instrukcyi właściwą interpretacyę postanowień ustawy wodnej . 4962

— 80. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w wypracować się mającej instrukcyi objaśnił i przypomniał zasady obecnie obowiązującej ustawy, wspomniane w uchwale sejmowej . . . 4962

— 81. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w celu przyspieszenia odgraniczeń pomiędzy łożyskiem rzeki a jej brzegami i pomiędzy własnością publiczną a prywatną na rzekach już uregulowanych w tych wypadkach, w których ograniczenia z powodu zaniedbania władz, albo z powodu braku odnośnych

Wezwania: Stronica

organów dotychczas nie przeprowadzono jak również i w tych poszczególnych wypadkach, w których przed r 1904 zabierano grunta bez dochodzenia wodno-prawnego i orzeczenia władz politycznych, — wstawił do preliminarza budżetu na r. 1910 ze względu na naglącą naturę sprawy w drodze kredytu dodatkowego osobną pozycyę na odnośne wydatki przeznaczoną albowiem ryczałt na ogólne wydatki starostów żadną miarą na ich pokrycie wystarczyć nie może . . 4962

— 82. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najprędzej przeprowadził znaczne powiększenie tak technicznych i prawniczych sił jak i geometrów ewidencyjnych przy c. k. Namiestnictwie, starostwach i poszczególnych przedsiębiorstwach budowy i odnośne wydatki o ile dotyczą rzek państwowych, wstawił do preliminarza budżetu na r. 1911. 4962

— 83. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przez polepszenie materyalnego bytu urzędników technicznych i przez wstawienie osobnej pozycyi budżetowej przeznaczone na stypendya dla uzdolnionych słuchaczów akademii technicznych, z kontraktowo zabezpieczonym warunkiem, że się poświęcą służbie państwowej — postarał się w duchu wielokrotnych rezolucyj galicyjskiego Sejmu o umożliwienie w przyszłości wydatniejszego zwiększenia sił technicznych i geometrów ewidencyjnych, które ze względu na interesa publiczne, nawet z czysto fiskalnego punktu widzenia jest nagląco potrzebnem . 4962

— 84. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w duchu §. 20. rozporządzenia wykonawczego do gal. ustawy o regulacyi rzek z 18. września 1901. Dz. u. kraj. nr. 103 ustanowił specyalnych komisarzy dla spraw wodnych, przyspieszył wydanie instrukcyi dla tych komisarzy, ustanowił szczególne posady hydrotechników, jako fachowych doradców władz politycznych i technologów chemicznych, a odnośne wydatki, o ile dotyczą rzek państwowych a nie podlegają na podstawie ustawy z 18. września 1901 o regulacyi rzek, wstawił do preliminarza budżetu na r. 1911 4962

— 85. Sejm wzywa c. k. Rząd. ażeby ze względu na okoliczność, że w kraju tak wielkim jak jest Galicya, odpowiadające celowi załatwienie spraw za pośrednictwem wysyłanych przez Namiestnictwo, stale we Lwowie urzędujących sił urzędowych, jest niepodobieństwem, albowiem wobec wielkości kraju i różnorodności rozwoju i jego warunków urzędnik dokładnej znajomości tak miejscowych jak i rolniczych stosunków w całym kraju mieć nie może — postarał się o przydzielenie przeznaczonych do załatwiania spraw wodnych technicznych i prawniczych sił do c. k starostw w Galicyi . 4962

— 86. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby polecił odnośnym siłom, przed rozpoczęciem urzędowania zapoznać się z rolniczymi stosunkami w ogóle, a z miejscowemi stosunkami dotyczącego Starostwa w szczególności 4962

— 87. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w obustronnym interesie skarbu państwa i stron wydawaniem nieuzasadnionych orzeczeń, nie zmuszał strony do wchodzenia na drogę sądową, ale ażeby tam gdzie wejście na nią jest nieuniknionem ze względu na niewątpliwą kompetencyę władz sądowych w sprawach wodnych z prawem własności lub posiadania związek mających, ani przy rozpoczęciu ani w czasie trwania postępowania sądowego zarzutem niedopuszczalności

Wezwania: Stronica

drogi sądowej nie utrudniał właścicielom gruntów nadbrzeżnych prawnej obrony przed sądem 4962

— 88. Wzywa się c. k. Rząd:

1) aby do przyszłorocznego budżetu państwowego wstawił odpowiednią kwotę na poparcie akcyi budowy tanich mieszkań w miastach galicyjskich w szczególności, aby znacznie podwyższył dotacye roczne przeznaczone na cele funduszu mieszkaniowego i aby bezzwłocznie przystąpił do budowy na szeroką skalę budynków na pomieszczenie władz, instytucyi i zakładów rządowych, oraz mieszkań dla funkcyonaryuszy państwowych, zwłaszcza w tych miastach, gdzie stale przebywa znaczna liczba funkcyonaryuszy państwowych i robotników, urzędów poczty, kolei i t. p.,

2) aby przystąpił bezwłocznie do reformy przestarzałego a wygórowanego podatku domowo-czynszowego a w szczególności także w kierunku uznania wszystkich autonomicznych dodatków do podatków za pozycye potrącalne i podwyższenie dla miasta Lwowa potrąceń na amortyzacye budynków do wysokości takich potrąceń w reszcie kraju, oraz poddał stosownej rewizyi przepisy ustawy o ulgach podatkowych dla domów robotniczych;

3) aby po wysłuchaniu opinii odnośnych zarządów miejskich przystąpiono bezwłocznie do usunięcia lub przeniesienia na dalszą odległość istniejących rejonów fortecznych, prochowni, magazynów amunicyi, przedewszystkiem w Krakowie, we Lwowie, Podgórzu i w Przemyślu . 5029—30

Wiar, rzeka, (ob. Regulacye).
Wiązowski Jan, naucz odmowa. Al. 651 . 4161—2
Widaczów gm., (ob. Drogi).
Wiec 131. miast, pet. w sprawie podwyższenia opłat od napojów spirytusowych w miastach 2910

Wiecu naucz. lud. komitet, (ob. Nauczyciele).
„Więcej światła“, wydawnictwo w Krakowie, pet w sprawie marnowania pierwiastków pożywnych, rosnących dziko na polach . 3470

Więkowice gm., pet. o założenie rusk gimn. w Samborze 2692

Wiedeń: Pet. Wydz. centr. dla reformy mieszkań we Wiedniu o subw. 2488

— Pet. czytelni koła król. Jadwigi Tow. Szkoły ludowej we Wiedniu o snbw. 2693
Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957

— Pet. Biblioteki polskiej we Wiedniu o subw. . . . 2815
Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957

— Pet. tejże Biblioteki o subw. na szkołę języka polskiego 2815
— Pet. tejże Biblioteki o subw. na cele kolonii wakac. . 2815
— Pet. polskiego Tow. „Strzecha“ we Wiedniu o subw. . . 2908
— taż petycya po raz drugi 3468
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3953
— Pet. Sekretaryatu kursu uniwersyteckiego we Wiedniu o subw. 3595

— (ob. Lutnia, „Ojczyzna“, Rada zdrowia, Szkoły ludowej Tow.)

Wieliczka gm. Pet. Zarządu powiat. Kółek rolniczych w Wieliczce o zmianę § 47 ustawy wodnej. 208

Stronica

Wieliczka Załatw. — Al. 664 4390
— Pet. Wydz. pow. w Wieliczce o subw. na Zakład sadowniczy 2489
— Pet. magistratu m Wieliczki w sprawie opłat konsumcyjnych od piwa 2602
— Załatw. Al. 698 . . . . . 4769—4830
— Pet. Wydz. pow. w Wieliczce w sprawie funduszu pożyczkowego dla Rad powiatowych 2734
— Pet. Wydz. pow. w Wieliczce w sprawie zmiany ustawy drogowej 3656
— (ob. Drogi, Elementarne, Kraków).

Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna, kolej. (ob. Koleje lokalne).
Wielkie oczy gm., pet. o założenie Sądu pow. 4754
Wielkie oczy-Cieszanów, kolej. (ob. Koleje).
Wielopole gm., pet. o zasiłek na budowę szkoły 2992
— Głos p Bojki z poparciem 2992
Wielopole skrzyńskie: Pet. gm. Rzegocin o założenie Sądu w Wielopolu skrzyńskiem 3595
— Pet. gm. Sośnice w tejże sprawie'. 3655
— Pet. gm. Wielopole skrzyńskie i okolicznych w tejże sprawie 4200

Wielopolka, rzeka, (ob. Regulaye).
Wieprz gm., (ob. Drogi).
Wierbiąż-Pistyń, droga, (ob. Drogi).
Wierzawice gm., (ob. Łańcut).
Wierzbo gm., (ob. Halicz).
Wierzbowiec gm., (ob. Hryniuk J.).
Wierzchnia gm.: Interp. p. Kurowca i tow. do Rządu w sprawie kierownika szkoły w Wierzchni 2594

Wierzchosławice, (ob. Grajewski J.).
Wiesner, Wincenty, pet. o zapomogę 3271
Wiewiórka gm., (ob. Świerzawski L.).
Więźniów uwolnionych opieka Tow. we Lwowie: Subwencya stała. Rubr. IV. budż wydatków . . . . . 3946 i 4121

Wilczyńska Aniela, wdowa po rządcy szpit. w Tarnowie, pet. o podwyższenie pensyi 2599

Wilf Ozyasz, pet. o subw. na wydawn. gazety „Kol Machsike Hadas“ 2910
Wilga, rzeka, (ob Regulacya rzek).
Wilk Jan, prowiz magazynier w kraj. Składzie publ. w Krakowie, pet. o stabilizacyę 4852
Wilkowice gm.: Pet Bratniej pomocy w Wilkowicach o subw. . 2694
Willimkowa Magdalena, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie pensyi 2864
— Załatw. z Al. 653. . . . . 4174—81

Wincentego a Paulo św. Tow., (ob. Brody, Jarosław)
Winniki (koło Żółkwi) gm : Interp. p. Korola i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego odebrania przez gm Żółkiew połowy ogrodu szkole ludowej w Winnikach . . . 4485
(ob. Sokół).
Wisła, rzeka (ob. Regulacye).
Wisłocka Franciszka, wd po naucz., pet o zapomogę . . 1357,3565
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7

. Stronica

Wisłocki Dr. Janusz, b. lekarz kraj. zakł. dla obł. w Kulparkowie, pet. o przyznanie emer. za 20 lat służby 2477

Wisłoka, rzeka, (ob Drogi).

Wiśnicz nowy gm. pet. o przyjęcie kosztów utrzymania w kwocie 2.094 K. 89 gr. na fundusz kraj 2951

— (ob. Koleje)

Wiśniewska z Dąbkiewiczów Karolina, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej 3845

Wiśniowczyk-Podhajce, droga, (ob. Drogi).

Wisniowski Józef, petycya o zabezpieczenie jego pretensyi przy ewent. likwidacyi banku parcelacyjnego . . . 4076

Wisznia, rzeka, (ob. Regulacye).

Wiszniomirski Emil em. naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2351

— Załatw. z Al. 653 . . . . . , 4174—81

— Pet. tegoż o zapomogę 2444

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

Wiszniów gm., (ob. Łukowiec Wiszniowski).

Witkowicka Emilia, naucz.. pet. o policzenie lat służby . . 1357

— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Wityńska Anna, wdowa po naucz.: pet. o pięciolecie . . . 2601

— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Witwicki Józef, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . . 1688

— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7

Władyka Wawrzyniec, naucz., pet. o policzenie lat służby . . 2445

— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Władyszyn Julia Natalia, wdowa po naucz., pet. o zapomogę . . 2444

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

Własijczuk Michał, (ob. Pisarze gm.).

Włodkowa Karolina, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 2485

— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81

Włodzimierza św im. bursa, (ob. Bursy).

Włości rentowe, (ob. Rentowe włości).

Włościańska bursa (ob. Bursy).

Wnioski poselskie:

— Oświadczenie Marszałka krajowego w sprawie pierwszego czytania wniosków dawniej zgłoszonych 2317

Wnioski samoistne posłów i członków Sejmu: Zgłoszenie i pierwsze czytanie:

— 1. Adama i tow. (nagły) w sprawie stosowania ustaw podatkowych do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych (ob. Stowarzyszenia zarobkowe) 2911, 2998

— 2. Badeniego Stan. Hen. (naglący) w sprawie zapomogi pogorzelcom m. Radziechowa powiatu kamioneckiego (ob. Radziechów). 2604

— 3. tegoż i tow. w sprawie połączenia linii kolej. Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.Al. 591 (ob. Koleje) 2911, 2966

— 4. tegoż i tow. (naglący) o zapomogę dla pogorzelców gminy Dobropole powiatu buczackiego (ob. Dobropole) . . 2985

— 5. Bandrowskiego i tow. o zmianę ustawy o szkołach realnych. — Al. 576. (Ob Szkoły średnie) . . 2593, 2824

Wnioski poselskie:

— 6. Battaglii i tow w przedmiocie urządzenia statystyki handlu zewnętrznego Galicyi. — Al. 519 (ob. Statystyka handlu zewn) 2352, 2498

— 7. tegoż własny i p. Kolischera i tow. w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dnia 20. grudnia 1905. Dz. u. kr. Nr. 11. o zarządzeniach z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi, (ob. Propinacyi prawo) 2994

— 8. tegoż własny i p Kolischera i tow. w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dnia 13 lutego 1903 Dz u kr. o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa, (ob. Opłaty konsumcyjne) 2994

— 9. tegoż i tow. w sprawie uzupełnienia ustawy z dnia 22. lipca 1906 Dz. u. kr. Nr. 124. o uwolnieniu zakładów przemysłowych od dodatków od podatków, (ob. Przemysł) . 4363

— 10. Bisa i tow. (nagły) w sprawie pożyczki bezprocentowej dla pogorzelców gminy Sarzyna powiatu łańcuckiego, (ob. Sarzyna). 2593, 2902

— 11. tegoż i tow. o założenie gimnazyum w Nisku — Al 671, (ob. Nisko). 2593, 4423

— 12. tegoż i tow w sprawie budowy drogi od Nartu nowego do miasta Raniżowa, (ob. Drogi). 2593

— 13. tegoż i tow. w sprawie budowy drogi od gminy Pysznica do gminy Studzieńce i Domostawy, (ob. Drogi) . . . 2593

— 14. tegoż i tow. w sprawie nowej klasyfikacyi gruntów w Narcie starym i nowym Al. 672, (ob. Nart nowy) . . 2593, 4423

— 15. tegoż i tow. w sprawie budowy drogi krajowej Rozwadów-Majdan-Kolbuszowa przez gminę Jamnicę do Grębowa, (ob. Drogi) 2816

— 16. tegoż i tow. w sprawie budowy drogi od gminy Woliny przez gminę Stróże do m. Rudnika (ob. Drogi). . . 2816

— 17. tegoż i tow. w sprawie utworzenia c. k. Sądu obwodowego w Nisku, w powiecie niżańskim. Al. 673, (ob Nisko) 3271, 4424

— 18. tegoż i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Łęg w powiecie kolbuszowskim, (ob Drogi) 4098

— 19. Bojki i tow. w sprawie przyjęcia do zapłaty z funduszów krajowych opłat za ubezpieczenie od wypadków robotników, pracujących we włościańskich przedsiębiorstwach rolnych. Al. 643, (ob. Ubezpieczenie robotników) . 3157, 3943

— 20. tegoż i tow. (naglący) w sprawie szkód elementarnych w kilku gminach pow. dąbrowskiego, (ob Dąbrowa) 4852, 4964

— 21. Brunickiego Juliana i tow. w sprawie ustaw normujących handel nasionami, nawozami sztucznymi i paszami skoncentrowanemi (ob Handel nasionami) 3271

— 22. Cieleckiego i tow. w sprawie założenia szkoły średniej w Czortkowie z językiem wykładowym polskim. Al. 528, (ob Czortków) 2477, 2506

— 23. Cielucha i tow. (naglący) w sprawie klęski elementarnej, spowodowanej gradobiciem w pow grybowskim na dniu 3 sierpnia i 19 września 1909, (ob. Grybów) . . 2736, 2904

— 24. Ciuchcińskiego i tow w sprawie odpowiedniego zastępstwa kraju w najwyższej Radzie zdrowia we Wiedniu (ob. Rada zdrowia) 2695

Stronica

Wnioski poselskie:

— 25. Czartoryskiego i tow. (naglący) o pomoc dla pogorzelców gminy Piskorowice, (ob Piskorowice) . . 3156, 3336

— 26. Czecza (naglący) oraz Maryewskiego i tow. w sprawie wypłacenia odszkodowania ludności z powodu wybuchu prochowni w Woli duchackiej, (ob. Wola duchacka) 2593, 2634

— 27. Długosza i tow. (naglący) w sprawie pomocy mieszkańcom powiatu gorlickiego, nawiedzonym klęską gradobicia, (ob. Gorlice) 2584

— 28. tegoż i tow. o zniesienie myt na drodze kraj. Konieczna-Gorlice, (ob Myta) 2593

— 29. tegoż i tow. w sprawie bezpośrednich podatków osobistych w zastosowaniu do przemysłu surowca ropnego, (ob. Nafta) 3156

— 30. Dolińskiego i tow. o założenie szkoły realnej w Przemyślu, (ob. Przemyśl) 2864

— 31. Dumki i tow. w sprawie wezwania c. k. Rządu o uwolnienie w drodze ustawodawczej małych gospodarzy gruntowych od podatku gruntowego i zaprowadzenie w tym popatku stopy progresywnej, (ob. Podatek gruntowy) . . 2593

— 32. tegoż i tow. (naglący) o zapomogę dla gminy Chodaczków mały z powodu gradobicia (ob. Chodaczków mały) 2655, 2683

— 33. tegoż i tow. (naglący) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Romanówka, (ob. Romanówka) . . . 3156, 3336

— 34. Górskiego i tow. (naglący) w sprawie zapewnienia renty wdowom i sierotom po wychodźcach, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom w niemieckich przedsiębiorstwach rolnych i leśnych, (ob. Emigracya) 2994, 3074

— 35. Hanczakowskiego i tow. w sprawie kreowania Sądu powiatowego w Wysocku wyżnem powiat Turka. (ob. Wysocko wyżne) 2593

— 36. tegoż i tow. w sprawie kreowania Sądu powiatowego w Perehińsku powiatu dolińskiego.—Al. 648. (ob. Perehińsko) 2593, 4020

— 37. tegoż i tow. w sprawie zmiany instrukcyi Wydziału krajowego, normującej sposób przyznawania i wypłaty pożyczek Reprezentacyom powiatowym na ogniotrwałe krycie dachów. (ob. Dachy ogniotrwałe) 2593

— 38. tegoż i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Łomnej, Al. 649 (ob. Łomna) 2593, 4021

— 39. tegoż i tow. w sprawie założenia zawodowej szkoły przemysłowej w Turce. (ob. Turka) 2594

— 40. tegoż i tow. w sprawie wprowadzenia statystyki cen ziemi. (ob. Statystyka) 2609

— 41. tegoż i tow. w sprawie założenia stacyi ogierów rządowych w Turce. (ob. Turka) 2995

— 42. Jampolskiego i tow. w sprawie budowy drogi krajowej od miasteczka Narola, powiatu cieszanowskiego do miasteczka Niemirowa, powiatu rawskiego. — Al. 553. (ob. Drogi). 2495, 2710

— 43. Jędrzejowicza i tow. w sprawie dotacyi funduszu pożyczkowego drogowego, (ob. Fundusz drogowy). . . 4683

Stronica

Wnioski poselskie:

— 44. Jedynaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Wielopolki w pow. ropczyckim — Al. 609. (ob. Regulacye) 2593, 3159

— 45. tegoż i tow. w sprawie utworzenia przystanku kolejowego dla ruchu osobowego w gminie Lubzina. (ob. Koleje) . 2994

— 46. tegoż i tow. w sprawie założenia krajowej szkoły koszykarskiej w powiecie ropczyckim. (ob Ropczyce). . . 4852

— 47. Kędziora i tow. w sprawie dotacyi fuduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościańskich — Al. 524. (ob Drenowanie gruntów) 2447, 2503

— 48. tegoż i tow. w sprawie użycia funduszu państwowego na popieranie chowu i zbytu bydła. (ob. Hodowla bydła). 4172

— 49. Kiweluka i tow. w sprawie założenia gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Kopyczyńcach. — Al. 520. (ob. Kopyczyńce). 2352, 2499

— 50. tegoż i tow. w sprawie zmiany postanowień ustawy cywilnej co do ewikcyi przy kontraktach kupna — sprzedaży bydła. (ob. Cywilna ustawa) 2593

— 51. tegoż i tow. (naglący) w sprawie akcyzy od mięsa. (ob. Opłaty akcyzowe) 3596, 3648

— 52. tegoż i tow. (naglący) w przedmiocie pomnożenia etatu personalu technicznego przy c. k. Namiestnictwie jak również pomnożenia liczby referentów umiejących po rusku przy c. k. Ministerstwie robót publicznych. (ob. Techniczny personal) 4015, 4135

— 53. tegoż (naglący) w sprawie ruskich szkół ludowych we Lwowie. (ob. Lwów) 4485, 4606, 4737

— 54. Kleskiego i tow. w sprawie utworzenia funduszu dla udzielania miastom pożyczek na budowę budynków szkolnych. (ob. Budynki szkolne) 4265

— 55. Kolischera własny i p. Battaglii i tow. w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dnia 20. grudnia 1905 Dz. u. kr. Nr. 11. o zarządzeniach, z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi. (ob. Propinacyi prawo). 2994

— 56. tegoż własny i p. Battaglii i tow. w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dnia 13. lutego 1903 Dz. u kr. o poborze kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa. (ob. Opłaty konsumcyjne) 2994

— 57. X. Kołpaczkiewicza i tow. w sprawie święcenia wilji święta Jordanu — uzasadnienie i uchwała . . . 3650—1

— 58. Korola i tow. w sprawie zmiany §§. 2. i 28. ustawy o włościach rentowych. — Al. 552. (ob. Rentowe włości). 2495, 2709

— 59. tegoż i tow. w sprawie zmiany regulaminu ruchu na kolejach. (ob. Koleje). 2655

— 60. tegoż i tow. (nagły) w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Tuczapy, powiatu jaworowskiego. (ob Tuczapy). 2903

— 61. Kozłowskiego własny i pp. Laskowskiego, Lea, Stapińskiego i tow. (naglący) w sprawie sanacyi finansów krajowych, (ob. Sanacya finansów kraj.) 2447

Stronica

Wnioski poselskie:

— 62. tegoż i tow. (naglący) w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasta Żydaczowa, (ob. Żydaczów) 2985

— 63. tegoż i tow. w sprawie wydania rozporz. wykonawcz. do ustawy wodnej z 14/3 1875 Nr. 38. Dz. u. kr. — Al. 636 (ob. wodna ustawa) 3408, 3601

— 64. tegoż i tow. (naglący) w sprawie pomocy dla mieszkańców gminy Bobrówki z przysiółkiem Horayskie, dotkniętych klęską gradową, (ob. Bobrówka) 4683

— 65. tegoż i tow. (naglący) w sprawie zapomogi dla dotkniętych nędzą wskutek klęski gradowej mieszkańców gminy Bobrówka, (ob. Bobrówka) 4745

— 66. Krężla i tow. w sprawie podwyższenia subwencyi na budowę drogi Pilzno-Szynwałd — Al. 608. (ob. Drogi) 2593, 3159

— 67. tegoż i tow. w sprawie zniesienia opłaty należytości spadkowej od realności, nie przewyższającej wartości 3.000 K. (ob. spadkowe należytości) 2695

— 68. tegoż i tow. w przedmiocie obłożenia przez c. k. Rząd wyłącznościami górniczemi terenów kryjących skarby podziemne w Galicyi, (ob. Górnicza ustawa) 4422

— 69. Krysowatego i tow. w sprawie założenia szkoły tkackiej w Zbarażu lub w Koszlakach, (ob. Zbaraż) . . . 2695

— 70. tegoż i tow. o założenie w Zbarażu gimnazyum z ruskim językiem wykładowym, (ob. Zbaraż) 4044

— 71. Kurowca i tow. w sprawie przekształcenia dwóch sześcioklasowych szkół ludowych w Kałuszu na 3, a względnie 4-klasowe szkoły wydziałowe. — Al. 522. (ob. Kałusz) 2352, 2501

— 72. tegoż i tow. w sprawie przekształcenia szkoły przemysłowej dopełniającej w Kałuszu na szkołę przemysłowo-handlową — Al. 521 (ob. Kałusz) 2352, 2500

— 73. tegoż i tow. (naglący) w sprawie ograniczenia albo całkowitego odebrania wolnego poboru surowicy solnej mieszkańcom powiatu Kałuskiego i Dolińskiego dla pielęgnowania chowu bydła, (ob. Surowica solna) 3414, 3645

— 74. tegoż i tow. (naglący) w sprawie nadchodzących wyborów do rady powiatowej w Kałuszu, (ob. Kałusz) . . 4578, 4737

— 75. Landaua i tow. w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej w miastach — Al. 526. (ob. Drożyzna mieszkań) 2447, 2504

— 76. Laskowskiego i pp. Lea, Kozłowskiego, Stapińskiego i tow. (naglący) w sprawie sanacyi finansów krajowych (ob. Sanacya finansów kraj.) 2447

— 77. Lea własny i pp. Laskowskiego, Kozłowskiego i Stapińskiego i tow. (naglący) w sprawie sanacyi finansów krajowych, (ob. Sanacya finansów kraj.) 2447

— 78. Lewickiego i tow. (naglący) w sprawie przedłożenia projektu ustawy o reformie wyborczej do Sejmu kraj. (ob. Ordynacya sejmowa) 2447

— 79. tegoż i tow. w sprawie zmiany §. 13. ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19. — Al. 587. (ob. Ordynacya wyborcza gminna) . . . 2609, 2914

Stronica

Wnioski poselskie:

— 80. tegoż i tow. (nagły) w sprawie uprzywilejowania podatkowego Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, ob. Stowarzyszenia zarobkowe) 2735, 2995

— 81. tegoż i tow. (naglący) o pomoc dla mieszkańców gminy Knihinicze, dotkniętych klęską elementarną pożaru, (ob. Knihinicze) 2775, 2903

— 82. tegoż i tow. (naglący) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Dmytrów, pow. Kamionka strum (ob. Dmytrów) 3535, 3647

— 83. tegoż i tow. (naglący) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Domażyr. pow. grodeckiego. (ob Domażyr) 3535, 3647

— 84. tegoż i tow. naglący) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Synowódzko wyżne, (ob. Synowódzko wyżne) 3656 3781

— 85. tegoż i tow. naglący, w sprawie nieprawnych uchwał Rady szkolnej miejscowej i Rady gminnej w Zamarstynowie, (ob. Zamarstynów). 4754, 4963

— 86. Lubomirskiego Andrzeja własny i p. Starzyńskiego i tow. o przerachowanie baremu taryfowego c. k kolei państw. przy kolei Lwów-Bełzec — Al. 590. (ob. Taryfy) . 2816, 2965

— 87. Makucha i tow. (naglący) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Pohonia powiatu tłumackiego, (ob. Pohonia, 2447, 2493

— 88. tegoż i tow. w sprawie udzielenia zapomogi dla mieszkańców gminy Podpieczary pow tłumackiego nawiedzonej trzykrotnem gradobiciem w r. 1909 — al. 527, (ob. Podpieczary). 2447, 2506

— 89. tegoż i tow. w sprawie języka wykładowego w seminaryach nauczycielskich — al. 530, (ob Seminarya) . . 2477, 2512

— 90. tegoż i tow. (naglący) w sprawie zbadania nadużyć rządowych organów przy przymusowem sprowadzaniu sezonowych robotników, (ob. Robotnicy sezonowi) . . 2494, 2586

— 91. tegoż i tow. (naglący) w sprawie zbadania stosunków co do szkolnictwa we wschodniej Galicyi, (ob. Szkolne stosunki) 3083 4121, 4136

— 92. Marsa i tow. w sprawie budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim — al. 592. (ob. Wydział lekarski) 2736, 2968

— 93. tegoż i tow. w sprawie założenia biblioteki dla użytku posłów sejmowych, (ob. Biblioteka sejmowa) . . . 3083

— 94. tegoż i tow. (nagły) w sprawie rozpoczęcia budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim, (ob. Wydział lekarski) 4015, 4130

— 95. Marszałkowicza i tow. w sprawie projektu ustawy o krajowej Radzie rolniczej — Al. 611. (ob. Rada rolnicza) 2994, 3271

— 96. Maryewskiego i p. Czecza (naglący) i tow. w sprawie wypłacenia odszkodowania ludności z powodu wybuchu prochowni w Woli duchackiej, (ob. Wola duchacka) . 2593. 2655

— 97. tegoż i tow. (naglący) w sprawie zawieszenia cła na pszenicę i żyto, (ob. Cło na zboże) 2656, 2683

— 98. Merunowicza i tow. o włączenie upaństwowionej kolei północnej ces. Ferdynanda, znajdującej się w obrębie Galicyi, do okręgu urzędowania Dyrekcyi c. k. kolei państwowych w Krakowie — al. 638. (ob. Koleje) . . . 2695, 3790

Stronica

Wnioski poselskie:

— 99. tegoż i tow. w sprawie zaniedbania dróg gminnych II. klasy — Al. 642, (ob. Drogi) 3722, 3941

— 100. tegoż i tow. w sprawie opłat gminnych w Jaryczowie nowym — Al. 692, (ob. Jaryczów nowy) . . . 4485, 4755

— 101. Myjaka i tow. (naglący) w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi, (ob. Traktaty handlowe) 2637

— 102. Oleśnickiego i tow. (naglący) w sprawie wezwania Rady szkolnej krajowej do bezzwłocznego wypełnienia uchwały Sejmu z 5. listopada 1908. (ob. Szkoły średnie) . 2447

— 103. tegoż i tow. o rozdział gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu na dwa odrębne zakłady, (ob. Przemyśl) 2695

— 104. tegoż i tow. (naglący) w sprawie wykonania ust. kraj. z r. 1905 odnośnie do koncesyi szynkarskiej, (ob. Propinacyi prawo) 2735, 2956

— 105. tegoż i tow. (naglący) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Tytownicy, (ob. Tytownica) . . . 2735, 2903

— 106. tegoż i tow. (nagły) w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Dubie, powiat Brody, (ob. Dubie) . 3156, 3337

— 107. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie przeszkód w sprzedaży drzewa opałowego i odpadków lasowych przez c. k. Zarząd dóbr skarbowych w Kałuszu, włościanom z Tużyłowa i Hołynia, gmin kałuskiego powiatu, (ob. Kałusz) 4683

— 108. Pawlewskiego i tow. w sprawie budowy gmachu dla krajowych stacyi doświadczalnych — keramicznej i naftowej tudzież dla kraj. zakładu geologicznego przy szkole politechnicznej we Lwowie— Al. 652. (ob Politechnika) 4015, 4172

— 109. Paygerta i tow. w sprawie refakcyi dla transportów kolejowych spirytusu, przeznaczonego do exportu i wywozu do krajów alpejskich — Al. 571. (ob. Refakcye) . . 2656, 2779

— 110. Ptaka i tow. w sprawie założenia szkoły gospodyń wiejskich w powiecie krakowskim—Al. 610. (ob. Gospodyń wiejskich szkoła) 2994, 3159

— 111. Sali i tow. (naglący) w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Łopatyna, (ob. Łopatyn). . . . 2609, 2683

— 112. Schätzla i tow. w sprawie zmiany wydanego pod dniem 14. kwietnia 1908, l. IX. 990/24 rozporządzenia c. k. Namiestnictwa w duchu ustawy krajowej z dnia 15. czerwca 1904 Nr. 93. Dz. u. kr. Al. 647. (ob. Drzewa wyrąb. . 3471, 4019

— 113. Senyka i tow. (naglący) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Demnia ad Sulatycze pow. żydaczowskiego (ob. Demnia) 2494, 2584

— 114. tegoż i tow. o zmianę §. 4. ustawy z dnia 17 lutego 1905 o tworzenie włości rentowych. Al. 555 (ob Rentowe włości). 2494, 2712

— 115. tegoż i tow. w sprawie rychlejszego obwałowania brzegów już regulowanej części rzeki Dniestru we wsiach: Uście, Rozwadów, Nadiatycze, Czernica, Krupsko, Brzezina, pow. żydaczowskiego, przez które to wsie Dniestr przepływa albo przecina grunta do tych wsi należące. Al. 554. (ob. Regulacye) 2495, 2711

Stronica

Wnioski poselskie:

— 116. tegoż i tow. (nagły) o zapomogę dla pogorzelców gminy Niemiacz, pow. brodzkiego. (ob. Niemiacz) . . 2735, 2904

— 117. tegoż i tow. (naglący) w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Żydaczów. (ob. Żydaczów). . . . 2904

— 118. tegoż i tow. (naglący) w sprawie zapomogi dla pogorzelców wsi Smichów, pow. Żydaczów. (ob. Smichów). . . 3271, 3337

— 119. tegoż i tow. (naglący) w sprawie zapomogi dla pogorzelców m. Wołcniów p. Żydaczów. (ob. Wołcniów). . 3408, 3463

— 120. tegoż i tow. (naglący) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Nadiatycze p. Żydaczów. (ob. Nadiatycze). . 3408, 3463

— 121. Skarbka i tow. w sprawie uzupełnienia §§. 12, 16, 22, 26, 27 i 29 ustawy z dnia 6. marca 1875 l. 27. Dz. u. kr. o ustanowieniu gminnych urzędów rozjemczych. Al. 557. (ob. Gminne urzędy rozjemcze). 2593, 2716

— 122. tegoż i tow. w sprawie ochrony na terenie regulacyjnym brzegów i szkarp przed szkodami wyrządzanemi przez bydło. (ob. Regulacye). 2775

— 123. tegoż i tow. (nagły) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Tartarynów. (ob. Tartarynów) . . . 3156, 3337

— 124. tegoż i tow. z wezwaniem do Rządu o udzielanie z funduszu przeznaczonego na popieranie, hodowli i zbytu bydła Wydziałowi kraj. 100.000 K. rocznie na popieranie mleczarstwa. Al. 639. (ob. Mleczarstwo). . . . 3408, 3793

— 125. tegoż i tow. z wezwaniem do Rządu, aby z funduszu rządowego, przeznaczonego na popieranie chowu i zbytu bydła, udzielał Wydziałowi kraj. rocznie 550.000 K. na utworzenie stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gminnych. Al. 640. (ob. Pastwiska gminne) . . 3408, 3796

— 126. tegoż i tow. o założenie krajowego zakładu ubezpieczenia bydła od zarazy i wypadków. Al. 633. (ob. Ubezpieczenie bydła). 3408, 3536

— 127. tegoż i tow. z wezwaniem do Rządu aby z funduszu przeznaczonego na popieranie chowu i zbytu bydła udzielał Wydziałowi kraj. rocznie 550.000 K. na utworzenie stałego funduszu, którego odsetki będą przeznaczone na melioracyę pastwisk i nieużytków gminnych. Al. 635. (ob. Pastwiska gminne). 3408, 3600

— 128. tegoż i tow. z projektem ustawy zmieniającej i uzupełniającej niektóre postanowienia ustawy wodnej. (ob. Wodna ustawa) 4265

— 129. Skołyszewskiego i tow. o zmianę przepisów statutu krajowego i ordynacyi wyborczej. sejmowej. (ob. ordynacya wyborcza sejmowa). 2695

— 130. tegoż i tow. w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej m. Bochnię z Tymbarkiem. (ob. Koleje). 2775

— 131. tegoż i tow. o zaprowadzenie przy wszystkich pociągach osobowych na liniach kolejowych IV. klasy jazdy. Al. 664. (ob. Koleje). 3941, 4269

— 132. tegoż i tow. o pomnożenie ilości wagonów III. kl. na wszystkich liniach kolejowych w czasie wychodźctwa i powrotu robotników sezonowych. Al. 663. (ob. Koleje). 3941, 4269

Stronica

Wnioski poselskie:

— 133. tegoż i tow. (naglący) w sprawie projektu ustawy o zezwoleniu gminom na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu i wina. (ob. Opłaty gminne). 4044, 4163

— 134. tegoż i tow. w sprawie zezwolenia m. Dobczyce na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa i miodu. (ob. Dobczyce). 4610

— 135. Swarki i tow. w sprawie wezwania c. k. Rządu o zaprowadzenie drogą ustawodawczą upaństwowienia i zmonopolizowania środków transportowych olejów ziemnych i rurociągów, jak również o przedłożenie Sejmowi galicyjskiemu projektu noweli do krajowej ustawy naftowej. Al. 551. (ob. Oleje ziemne) 2477, 2704

— 136. tegoż i tow. w sprawie budowy dróg: 1) z Mościsk do Krakowca i dalej do Lubaczowa, 2) z Mościsk do Rudek. Al. 547. (ob. Drogi). 2494, 2681

— 137. tegoż i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowej z dnia 15/8 1895 Dz. u. kr. Nr. 62. Al. 556 (ob. Wpisy hipoteczne drobiazgowe). 2494, 2714

— 138. tegoż i tow. w sprawie zaprowadzenia na gal. kolejach państwowych biletów jazdy z ruskimi napisami. (ob. Ruski język) 2655, 2737

— 139. tegoż i tow. w sprawie ruskich napisów na i w budynkach publicznych we wschodniej Galicyi. (ob. Ruski język). 2911, 4009, 4011, 4078

— 140. tegoż i tow. w przedmiocie założenia w Mościskach i Sądowej Wiszni składów drzewa materyałowego i opałowego z kameralnych lasów. Al. 703. (ob Mościska) . . 4578, 4973

— 141. tegoż i tow. w sprawie postępowania przy pertraktacyach włościańskich spadków stosownie do przepisów §. 102. patentu ces. z 9. sierpnia 1854. Nr. 27. Dz. p. p. (ob. Spadkowe prawo). 4578

— 142. tegoż i tow. w sprawie stosowania postanowień §. 433 procedury cywilnej celem zaoszczędzenia ludności kosztów procesowych. (ob. Cywilne postępowanie sądowe) . 4579

— 143. tegoż i tow. w sprawie wydania noweli do ordynacyi egzekucyjnej i ewentualnie do ustawy hipotecznej. (ob. Ordynacya egzekucyjna). 4579

— 144. tegoż i tow. w sprawie Rady kultury krajowej. (ob Rada kultury krajowej). 4971

— 145. Sobolewskiego i tow. w sprawie rewizyi ustawy z 24. kwietnia 1894 Dz. u. kr. Nr. 49. Al. 572. (ob. Szkolna ustawa 2656, 2781

— 146. tegoż i tow. w sprawie założenia szkoły tkackiej w Samborze. (ob. Sambor). 3471

— 147. tegoż i tow. w sprawie rozdziału c. k. gimnazyum w Samborze na dwa zakłady. (ob. Sambor) 3596

— 148. Sodomory i tow. w sprawie założenia w Galicyi wschodniej kosztem kraju publicznego domu składowego dla zboża. Al. 525. (ob. Skład publiczny krajowy) . . 2447, 2504

Stronica

Wnioski poselskie:

— 149. tegoż i tow. w sprawie dokończenia regulacyi rzeki Złotej Lipy od gminy Bożyków aż do Uścia, (ob Regulacye). . 2655

— 150. tegoż i tow. (naglący) do c. k. Rządu w sprawie utworzenia 4-tej klasy przy szkole ludowej w Zawałowie, pow. Podhajce. (ob. Zawałów). 3941, 4095

— 151. Stapińskiego własny i pp. Laskowskiego, Lea, Kozłowskiego i tow. (naglący) w sprawie sanacyi finansów krajowych, (ob. Sanacya finansów kraj.) . . 2447

— 152. tegoż i tow. w sprawie budowy kolei lokalnej z Krosna do Dukli, (ob. Koleje) 3941

— 153. Starucha Antoniego i tow. (naglący) w sprawie zapomogi dla włościan powiatu liskiego dotkniętych klęską posuchy. (ob. Lisko) 2593, 2604

— 154. tegoż i tow. w sprawie klęski pożaru we wsi Poruczynie pow. brzeżańskiego, (ob. Poruczyn) 2593, 2598

— 155 tegoż i tow. (naglący) w sprawie klęski pożaru w Budyłowie pow. brzeżańskiego. (ob. Budyłów) . . 2593, 2604

— 156. tegoż i tow. w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Lisku, (ob. Lisko). 4015

— 157. tegoż i tow. (naglący) w sprawie braku pracy w fabryce w Sanoku, (ob. Sanok) 4076, 4079

— 158. tegoż i tow. (nagły) w sprawie niewydawania na stacyach kolejowych biletów z ruskim tekstem, lekceważenia przez kolejowe organa ruskiej mowy i prześladowania ruskich pasażerów, (ob Ruski język) 4201, 4348

— 159. Starzyńskiego własny i p. A. Lubomirskiego i tow. o przerachowanie baremu taryfowego c. k. kolei państwow przez kolej Lwów-Bełzec Al. 590 (ob. Taryfy) . 2816, 2965

— 160. tegoż i tow. w przedmiocie zaliczenia m. Bełza do rzędu tych miast, dla których obowiązuje ustawa z 13. marca 1889 Dz. ust. kr. i rozp. Nr. 24. Al. 644. (Ob. Bełz) . 3596, 3944

— 161. tegoż i tow. w przedmiocie powiększenia etatu personalu technicznego w namiestnictwie tudzież pomnożenia liczby referentów, znających język polski, w ministerstwie robót publicznych. Al. 646. (ob. Techniczny personal) 3596, 4018

— 162. tegoż i tow. w przedmiocie zmiany §. 4. i 6. statutu krajowego Al. 653. (ob. Statut krajowy) . . 4098, 4201

— 163 Stefczyka i tow. w sprawie zorganizowania zakładów rolniczych. Al. 529. (ob. Rolnicze zakłady) . . 2477, 2507

— 164. tegoż i tow. w sprawie wydania ustawy krajowej o zawodowej organizacyi rolników. Al. 601. (ob. Rolnicze sprawy). 2994, 3094

— 165 Stojałowskiego i tow. w sprawie nadużyć żandarmów pruskich i pracodawców niemieckich względem robotników sezonowych galicyjskich, (ob. Robotnicy sezonowi) 2656

— 166 Styły i tow. w sprawie zaprowadzenia sądów rozjemczych wiejskich i małomiejskich, (ob. Rozjemcze sądy) . . 2593

— 167. Szweda i tow w sprawie zniesienia podatku domowo-klasowego od domów jedno i dwuizbowych. Al. 562. (ob. Podatek domowo-klasowy). 2593, 2757

Stronica

Wnioski poselskie:

— 168. tegoż i tow. w sprawie ukrajowienia drogi powiatowej, prowadzącej z Żywca do Węgier. Al. 563. (ob. Drogi) 2609, 2757

— 169. tegoż i tow. w sprawie zabudowania potoków górskich w dorzeczu rzeki Soły i Skawy, (ob. Regulacye) . . . 2736

— 170. tegoż i tow w sprawie ukrajowienia drogi gminnej I kl. prowadzącej od Radziechowa do granicy Węgierskiej. Al. 645. (ob. Drogi) 3157, 3535, 3944

— 171 tegoż i tow. w sprawie kreowania sądu powiatowego w Jeleśni. (ob. Jeleśnia) 3845

— 172. tegoż i tow. o ograniczenie zobowiązań gmin i obszarów dworskich do składania pewnej kwoty na utrzymanie nauczycieli ludowych. (ob. Prestacye szkolne) . . . 4044

— 173. tegoż i tow. w sprawie rozszerzenia prawa uwolnienia popisowych od czynnej służby wojskowej, (ob. Wojskowa służba). 4135

— 174. Tracza i tow. w sprawie ustanowienia geometrów przy sądach powiatowych, (ob. Geometrzy) 2593

— 175. Wasunga i tow. (naglący) w sprawie pomocy okolicznych gmin w powiatach autonomicznych: Grybów, Gorlice, Jasło, Rzeszów, Wieliczka, Nowy Sącz, Nisko, Cieszanów, Pilzno, Ropczyce i Dąbrowa z powodu gradobicia, (ob. Elementarne klęski) 2447, 2489

— 176. tegoż i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowej o seminaryach naucz. — Al. 581. (ob. Seminarya nauczycielskie) 2593, 2866

— 177. Wereszczyńskiego i tow (naglący) w sprawie zapomogi dla pogorzelców wsi Hanaczów, pow. Przemyślany. (ob Hanaczów) 3656, 3788

— 178. Winniczuka i tow. (naglący) w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej koło wsi Zagwoździa (ob. Regulacye) 2447, 2493

— 179. tegoż i tow. (naglący) w sprawie pomocy dla ludności w powiecie stanisławowskim z powodu klęsk elementarnych. (ob. Stanisławów) 2447, 2494

— 180. tegoż i tow. (naglący) w sprawie założenia szkoły ludowej w Jamnicy. (ob. Jamnica) 2695, 3075

— 181. tegoż i tow. w sprawie, rozdawnictwa surowicy dla włościan powiatu stanisławowskiego. (ob. Surowica solna) . 2816

— 182. tegoż i tow. (nagły) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Jamnica. (ob. Jamnica) 2911, 2985

— 183. tegoż i tow. w sprawie budowy dojazdu kolejowego w gm. Jamnicy do stacyi na szlaku Lwów-Czerniowce, (ob. Drogi) 3408

— 184. tegoż i tow. w przedmiocie regulacyi rzeki Bystrzycy w powiecie stanisławowskim, (ob. Regulacye) . . . . 4265.

— 185. tegoż i tow. w sprawie powiększenia funduszu, przeznaczonrgo na pożyczki bezprocentowe dla ogniotrwałego krycia dachów, (ob. Dachy ogniotrwałe) 4423

— 186. tegoż i tow. w sprawie szkód zrządzonych przez Bystrzycę w gminie Opryszowce pow. stanisławowskiego, (ob. Opryszówka) 4423

Stronica

Wnioski poselskie:

— 187. Witosa i tow. w sprawie założenia szkoły koszykarskiej w pow. tarnowskim. (ob. Tarnów) 2593

— 188. tegoż i tow. w sprawie zniesienia opłat akcyzowych od bydląt z konieczności dorżniętych. — Al. 662. (ob Opłaty akcyzowe) 2736,4268

— 189. Wrześniowskiego i tow. (naglący) w sprawie zabezpieczenia robót dla sanockiej fabryki wagonów i maszyn, (ob Sanok) 4080

— 190. Zamoyskiego i tow. w sprawie zasiłków dla gminy Truskawiec na cele budowy dróg, (ob. Drogi) . . . 2775

— 191. Żardeckiego i tow. w sprawie przebudowania wąskotorowej kolei Przeworsk-Dynów na kolej normalno-torową. Al 593. (ob Koleje) 2656,2968

Wniosków nagłych traktowanie, (ob. Regulamin).

Wnioski Wydziału krajowego i tegoż sprawozdania:

— 1. Z czynności urzędowych za od czas 1. kwietnia 1908 r. do końca czerwca 1909. — Al 457. ob. Wydział kraj) . . 2323

— 2. O powiększeniu etatu oddziałów: Konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego Al. 458. (ob. Etat) 2323—6

— 3. O przekazanych Wydziałowi kraj. petycyach urzędników, Al 459. (ob. Wydział kraj) . . . . . 2326—29

— 4. O odnowieniu zamku królewskiego na Wawelu. Al. 460 (ob. Wawel) . . . . . 2329—30

— 5. O zmianie aktu darowizny przez H. hr Mierową na rzecz kraju uczynionej. Al 461, ob. Mierowa hr.) . . 2330—1

— 6 O fundacyi Stan hr Skarbka za czas od r 1907 do czerwca 1909 r. Al. 462. (ob Skarbka hr. . . 2331—3

— 7. O kraj funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1 marca 1908 do 30. czerwca 1909 r. Al. 463 (ob. Koszary) 2333

— 8 Z projektem noweli do § 24 ustawy o Reprezent powiatowej. Al. 464 (ob Reprezentacye powiat.) . . 2333

— 9. O zmianie granicy m. Lwowa i okręgu Reprezentacyi pow. we Lwowie przez wyłączenie z obszaru dworskiego Kulparków część II kilku parcel gruntowych i wcielenie ich do gm. m Lwowa Al. 465 (ob Lwów) . 2334

— 10. O zaliczeniu gm. m. Skała w pow borszczowskim do miejscowości podlegających ustawie gminnej z d 3. lipca 1896. Dz. u kr. Nr. 51. Al 466 (ob. Skała) , . . 2334

— 11 O budżecie krajowym na r. 1910 Al. 467 ob. Budżet) 2334—2335

— 12 O zamknięciu rachunków funduszu kraj. za r 1908 Al 468 (ob Budżet) . . . . 2352—3

— 13. O przeniesieniu czynności c k. Dyrekcyi Galic. funduszu propinacyjnego na Wydział krajowy. Al. 469. (ob. Propinacyjny fundusz) 2353

— 14. O rozdziale kwoty 2½ miliona koron między miasta mające wyłączne prawo propinacyi. Al. 470 (ob. Propinacyi prawo) . . . . . 2354—7

— 15. O sprawach górniczych. Al. 472 (ob. Górnicze) . 2357—60

Stronica

Wnioski Wydz. kraj.:
— 16. O krajowej sprzedaży soli. Al. 473 (ob. Soli) . 2360—2
— 17. O kraj. Zakładach naukowych rolniczych w Dublanach tudzież o kraj. stacyach doświadczalnych w Dublanach i we Lwowie. Al. 474 (ob. Rolnicze szkoły) . . . . . 2362—6
— 18. O krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie. Al. 475. (ob Rolnicze szkoły) 2362—6
— 19. O kraj. niższych szkołach rolniczych: w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach, Miłocinie, i Suchodole. Al. 476. (ob. Rolnicze szkoły) . 2362—7
— 20. O kraj. zimowych szkołach rolniczych i o działalności kraj. nauczycieli wędrownych Al. 477 (ob. Nauczyciele wędrowni — Rolnicze szkoły) 2362—7
— 21. O kraj. wyższej szkole lasowej we Lwowie. Al. 478 (ob. Lasowa szkoła) . . . . . 2362—7
— 22. O kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie, o Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o założeniu kraj. szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej i o podniesieniu Sadownictwa w kraju. Al. 479. (ob Ogrodnicze szkoły, Sadownictwa, Sadowniczy Zakład, Wulka kapitańska) . . . . . 2362—7
— 23. W przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego. Al. 480 (ob. Kształcenie kobiet). . . . . 2362—7
— 24. Z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. Al. 481. (ob. Hodowla). . . . . 2362—7
— 25. Z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa. Al. 482. (ob. Mleczarstwo). . . . 2362—7
— 26. Z czynności odnoszących sie do podniesienia hodowli drobiu. Al. 483. (ob. Drobiu chów) . . . . 2362—7
— 27. O „włościach rentowych“. Al. 484. (ob. Rentowe włości) 2367—8
— 28. O wykonywaniu Patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi, tudzież o wprowadzeniu w życie Centralnej Kasy dla spółek rolniczych. Al. 485. (ob. Patronat i Kasa Centralna). . 2368—70
— 29. O Banku krajowym. Al. 486 (ob Bank kraj.) . 2368—70
— 30. O podwyższeniu gwarancyi kraju za wkładki oszczędności w Banku kraj. i o zmianie statutu Banku krajowego. Al. 487. (ob. Bank kraj.). . . . . 3368—70
— 31. O zarządzie kraj. Składem publicznym, połączonym ze Składem wolnym w Krakowie. Al. 488. (ob. Skład). . 2370—1
— 32. O Melioracyach. Al. 489. (ob. Melioracya). . . . 2371
— 33. O regulacyi rzek kanałowych. Al. 490. (ob. Regulacya rzek) . . . . . 2391—3
— 34. O udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów. Al. 491 (ob. Melioracye). . . 2373
— 35 O Kraj. kursie praktycznym dozorców drenarskich. Al. 492. (ob. Dozorców drenarskich). 2373

Stronica

Wnioski Wydz. kraj.:

— 36. O operacyach agrarnych (ob. Agrarne operacye) Al. 493. . . . . 2373—6

— 37. W sprawie ukrajowienia dróg Al. 494. (ob. Drogi). 2377—8

— 38. O powiększeniu etatu oddziału techniczno-drogowego Wydziału kraj. Al. 495. (ob. Etat). . . . 2378

— 39. W sprawie zmiany etatu urzędników kraj. Biura kolejowego. Al 496. (ob. Etat) . . . . 2378—81

— 40. Z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy za r. 1908 i I-sze półrocze r 1909. Al 497. (ob. Pośrednictwo pracy). . . . . 2381—2

— 41. O preliminarzu kosztów utrzymania urzędów pośrednictwa pracy na r. 1910. Al. 498 (ob Pośrednictwo pracy). . . . . 2383—2385

— 42. W sprawie założenia kraj. Zakładu dla podrzutków we Lwowie. Al. 499. (ob Podrzutki) . . . . . 2385—6

— 43. O zamknięciu funduszu budowy kraj. Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie. Al. 500. (ob. Kulparków). 2386

— 44. O budowie kraj. Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Al. 501. (ob. Kobierzyn) . . . 2386—7

— 45. Z usprawiedliwieniem preliminarzy budżetów kraj. szpitali w Krakowie i Lwowie obejmujących powiększenie etatu posad i płac służbowych. Al. 502. (ob. Szpital powsz. Lwów i Szpital św. Łazarza). 2387

— 46 W sprawie rekonstrukcyi i ulepszeń szpitala powsz. w Bochni. Al. 503. (ob. Bochnia) 2387

— 47. w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi w Krakowie (Dra O. Bujwida) — Al. 504 (ob. Wodowstręt) 2387—8

— 48. O petycyi b. Dyrektora Szpitala św. Łazarza w Krakowie Dr. Stanisława Ponikły, o wymierzenie pełnej emerytury — Al. 505 (ob. Ponikło St.) 2388

— 49. O zamknięciu rachunków galic. Funduszu propinacyjnego za r. 1908 tudzież o preliminarzach tegoż funduszu na r. 1910—Al. 506. (ob. Propinacyjnego funduszu) 2388—90

— 50. O założeniu kraj. Osady poprawczej dla nieletnich chłopców w Przedzielnicy — Al. 507. (ob. Przedzielnica) 2390—92

— 51. O wydzieleniu gm i obsz. dworsk. w Budkach nieznanowskich z okręgu Sądu powiat. w Busku i przydzieleniu ich do okręgu Sądu powiat. w Kamionce Strumiłowej Al. 508. (ob. Budki nieznanowskie) . . . 2392

— 52. O wydzieleniu gm. i obszarów dworsk.: Sanniki i Mistycze z okręgu Sądu powiat. w Sądowej Wiszni a przydzieleniu ich do okręgu Sądu powiat. w Mościskach — Al. 509 (ob. Sanniki i Mistycze) 2392

— 53. O wydzieleniu gm. Sapohów z obsz. dworsk. z okręgu Sądu powiat. w Mielnicy, a przyłączeniu ich do okręgu Sądu powiat. w Borszczowie — Al. 510. (ob. Sapohów) 2392

— 54. O wydzieleniu gm. i obszarów dworsk. w Zaborzu i Wulce mazowieckiej z okręgu Sądu powiat. w Uhnowie

Stronica

Wnioski Wydz kraj.:

a wcieleniu ich do okręgu Sądu powiat. w Rawie ruskiej. Al. 511. (ob. Zaborze i Wulka mazowiecka) . 2392

— 55. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Brzesku na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. (ob. Brzesko) . . . . . 2392—4

— 56. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Brzeżanach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. (ob. Brzeżany) . . . 2394-7

— 57. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Cieszanowie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich w r. 1909. (ob. Cieszanów) . . . . . 2397—8

— 58. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Czortkowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. (ob. Czortków) . . . . . 2398—400

— 59. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Dąbrowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. (ob. Dąbrowa) . . . . . 2400—1

— 60. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Gorlicach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. (ob. Gorlice) . . . . . 2401—2

— 61. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Gródku Jagiellońskim na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. (ob. Gródek Jagielloński) 2402—4

— 62. O zezwoleniu Reprezent powiat. w Grybowie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. (ob. Grybów) . . . . . 2404—5

— 63. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Kolbuszowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. (ob. Kolbuszowa) . . . . 2405—6

— 64. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Kossowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. (ob. Kossów) . . . . . 2406—7

— 65. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Łańcucie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich (ob. Łańcut) . . . . . 2407—9

— 66 O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Mielcu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. (ob. Mielec) . . . . . 2409—10

— 67. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Podhajcach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. (ob. Podhajce) 2410 12

— 68. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Przemyślanach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. (ob. Przemyślany) . . . 2412—13

— 69. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Starym Samborze na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. (ob. Stary Sambor) . . 2413—15

— 70. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Tarnobrzegu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. (ob. Tarnobrzeg) . . . . 2415—16

Stronica

Wnioski Wydz. kraj.:

— 71. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Tłumaczu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. (ob. Tłumacz) . . . . . 2416—20

— 72. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Wadowicach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. (ob. Wadowice) . . . . . 2420—22

— 73. O zezwoleniu gm. Borysław na pobór opłat gminnych od napojów spiryt., piwa i miodu. (ob. Borysław) . . 2422—23

— 74. O zezwoleniu gm. Kańczuga na pobór opłat gminnych od napojów spiryt., piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i poziomczaku. (ob. Kańczuga) . . . . . 2423—5

— 75. O zezwoleniu gm. Kułaczkowce (pow. Kołomyja) na pobór opłat gminnych od napojów spiryt., piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku. (ob. Kułaczkowce) . . . 2425—7

— 76. O zezwoleniu gm. Krakowiec na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spiryt., piwa i miodu. (ob. Krakowiec) . . . . . 2427—9

— 77. O zezwoleniu gm. Dora (pow. Nadwórniańskiego) na pobór opłat gminnych od napojów spiryt., piwa i miodu. (ob. Dora) . . . . . 2429—31

— 78. O zezwoleniu gm. Radłów na pobór opłat gminnych od napojów spiryt. piwa i miodu. (ob. Radłów) . . 2431—3

— 79. O zezwoleniu gm. m. Tartakowa na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spiryt., piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku. (ob. Tartaków) . . . . . 2433—6

— 80. O zezwoleniu gm. m. Biecz na pobór opłat gminnych za psy. (ob. Biecz) . . . . . 2436—7

— 81. O Galic. Kasie Oszczędności we Lwowie. Al. 512. (ob. Kasa Oszczędności). 2495

— 82. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Pilźnie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 K. — Al. 513 (ob. Pilzno) . . 2495

— 83. O petycyach nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach, o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich it. p. Al. 514 (ob. Nauczyciele) . 2495

— 84. Z propozycyą co do wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady Nadzorczej Banku kraj. — Al. 531 (ob. Bank kraj.) . . . . . 2515—19

— 85. Z przedłożeniem Sprawozd. c. k. Rady szkolnej kraj. o stanie wychowania publicznego za r. 1907/8. — Al. 532. (ob. Szkoły ludowe, Szkoły średnie, Szkoły przemysłowe) . . . . . 2546—7

— 86. W sprawie sprostowania omyłki w projekcie ustawy o przyłączeniu sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa. Al. 533. (ob. Kraków) 2547 53

— 87. O zezwoleniu gm. Probużna na pobór opłat od napojów spiryt., piwa i miodu. (ob. Probużna) . . . . 2553—5

— 88. O podwyższeniu gwarancyi kraju za wkładki w Galic. Kasie Oszczędności we Lwowie. Al. 540 (ob. Kasa Oszczędności) 2618

Stronica

Wnioski Wydz. kraj.:

— 89. O założeniu nowych szkół średnich z językiem wykładowym ruskim. Al. 541. (ob. Szkoły przemysłowe, Szkoły średnie) . . . . . 2618—20

— 90. O podwyższeniu wałów ochronnych rzeki Łęgu w powiecie Tarnobrzeskim. Al. 542. (ob. Melioracye) . . . 2656

— 91. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Złoczowie na pobór wyższych dodatów do podatków bezpośrednich. (ob. Złoczów) 2695

— 92. O zmianie niektórych postanowień ustawy o rybołostwie. Al. 549. (ob. Rybacka ustawa) 2699

— 93. O wliczeniu gm. Uście Solne do miejscowości podległych ustawie gminnej z 3. lipca 1896 r., Dz. u. kr. Nr. 51. Al. 570. (ob. Uście Solne) . . . . . 2775—9

— 94. O zezwoleniu gm. Mosty Wielkie na pobór opłaty gminnej za psy. (ob. Mosty Wielkie) . 2817—20

— 95. O zezwoleniu gm. Bobowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. (ob. Bobowa) . 2820—4

— 96. O budowie dróg wodnych. Al. 579 (ob. Regulacye rzek) 2865

— 97. O utworzeniu z rozparcelowanej posiadłości tabularnej w Wiszniowie osobnej gminy administr. pod nazwą Łukowiec wiszniowski Al. 580. (ob. Łukowiec Wiszniowski) 2865

— 98. O zezwoleniu Radzie powiat. w Brzeżanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 500.000 K. Al. 584. (ob. Brzeżany) 2911

— 99. O podwyższeniu gwarancyi kraju dla emisyi obligacyi komunalnych Banku kraj. Al. 589 (ob. Bank kraj) 2965

— 100. O zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i t. d. gminom: Korczyna, Grzymałów, Kopyczyńce, Mosty Wielkie, Brzesko, Lisko, Błażowa, Łańcut, Czortków, Krościenko, Sieniawa i Wadowice. (ob. Korczyn, Grzymałów, Kopyczyńce, Mosty Wielkie, Brzesko, Lisko, Błażowa, Łańcut, Czortków, Krościenko, Sieniawa, i Wadowice) 3002, 3021

— 101. O zezwoleniu gm Jagielnica na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. (ob. Jagielnica) 3021—4

— 102. O wyłączeniu przysiółka Jaremcze ze związku gminy Dora i utworzeniu z niego samoistnej gminy administracyjnej. (ob. Jaremcze) . . . . . 3084—91

— 103. O zezwoleniu gm. Husiatyn na pobór opłat gminnych podwyższonych od napojów spiryt, piwa i miodu. (ob Husiatyn) 3091

— 104. O przymusowem wcieleniu gm Chruślica do gminy adm. Gołąbkowice, tudzież o wydzieleniu przysiółka Roszkowice ze związku gm. Gołąbkowice a wcielenie do gm Naściszowa Al. 618 (ob. Chruślica, Roszkowice, Naściszowa) 3374

— 105. O wyłączeniu przysiółka Kielanówka z gm. Racławówka i utworzenie zeń samoistnej gminy. Al. 619 (ob. Kielanówka 3374

Stronica

Wnioski Wydz. kraj.:

— 106. O utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą Krynica Zdrój. Al. 620 (ob. Krynica Zdrój) 3374

— 107. O wydzieleniu części gruntów z gminy Zawadówka i przydzielenie ich do gminy Huta Nowa. Al. 621 (ob. Zawadówka) . . . . . 3374—7

— 108. O zamierzonem powołaniu do życia akcyjnego Banku przemysłowego. Al. 632. (ob. Bank przemysłowy) . . 3377

— 109. O wyniku badań stosunków finansowych miast: Brzeżany Gorlice, Jaworów, Rohatyn i Wadowice. Al. 623 (ob. Brzeżany, Gorlice, Jaworów, Rohatyn, Wadowice) 3378

— 110. O zezwoleniu Reprezent. pow. w Myślenicach na zaciągnięcie pożyczki 70.000 K. na pokrycie kosztów budowy dróg. Al. 624 (ob. Myślenice) 3378

— 111. O udzieleniu Towarzystwu akc. kolei żelaznej: Chabówka-Zakopane pożyczki w kwocie 100.000 K. Al. 625 (ob. Koleje lokalne) 3378

— 112. O finansowem poparciu przez kraj kolei: Wieliczka-Myślenice-Mszana Dolna. Al. 626. (ob Koleje lokalne) 3378

— 113. O pet. Antoniego Dominikowskiego o zwrot 1000 K. nadpłaconych szpitalowi św. Łazarza w Krakowie. Al 627. (ob. Szpital św. Łazarza) 3378

— 114. O kreowaniu nowego Sądu powiat. w Chorostkowie. Al. 628. (ob. Chorostków) 3378

— 115. O kreowaniu nowego Sądu powiat. w Husakowie. Al. 629 (ob Husaków) . . . . . 3378—9

— 116. O wydzieleniu gm. Juszczyna okręgu Sądu powiat. w Milówce o przydzielenie jej do okręgu Sądu powiat. w Żywcu. Al. 630 (ob. Juszczyna) 3379

— 117. O zezwoleniu gm. Bukowsko miasto na pobór opłaty gminnej za psy (ob. Bukowsko) . . . . 3379—85

— 118. O zezwoleniu gm. m. Dukla na pobór opłat od napojów spiryt., piwa i miodu. (ob. Dukla) . . . 3385—93

— 119. O zezwoleniu gm. Zarszyn na pobór opłat gminnych od napojów spiryt., piwa i miodu (ob. Zarszyn) . 3393—3401

— 120. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Grybowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich (ob. Grybów) . . . . 3401—3405

— 121 O uwolnieniu dochodów kraj. Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych. Al. 634 (ob. Patronat) 3599

— 122. O czasowem uwolnieniu nowych i przebudowanych domów w m. Białej od dodatków gminnych do państwowego podatku domowo-czynszowego i do 5% podatku od dochodu z budynków uwolnionych czasowo od podatku domowego. Al. 637 (ob. Biała) 3725

— 123. O utworzeniu c k. Sądu powiat. w Zakopanem. Al. 641. (ob. Zakopane). 3846

Stronica

Wnioski Wydz. kraj.:

— 124. O utworzeniu nowej Reprezentacyi powiat. w Przeworsku. Al. 659. (ob. Przeworsk) 4266

— 125. O zezwoleniu Reprezent powiat. w Nowym Targu na zaciągnięcie pożyczki 100.000 K. na urządzenie szpitala powszechnego w Nowym Targu. Al. 660. (ob. Nowy Targ) . . . . . 4266—8

— 126. O pet obywateli m. Horodenki w sprawie przekształcenia sześcio-klasowej szkoły męskiej i żeńskiej na Wydziałowe szkoły. Al. 661. (ob. Horodenka) 4268

— 127. O postępie czynności przygotowawczych w sprawie budowy pawilonu dla chorych zakaźnych przy szpitalu powsz. we Lwowie. Al. 685 (ob. Szpital we Lwowie) . . 4655- 6

— 128. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Buczaczu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 300.000 K. na wybudowanie i urządzenie powsz szpitala w Buczaczu. Al. 686. (ob. Buczacz). 4656

— 129. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Brzesku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich. (ob. Brzesko) 4855

— 130. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Kolbuszowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków do podatków. (ob. Kolbuszowa) 4855

— 131. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Bochni na pobór w r. 1910 wyższych dodatków do podatków. (ob. Bochnia) 4855

— 132. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Dąbrowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. (ob. Dąbrowa). 4855

— 133. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Pilźnie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. (ob. Pilzno). 4855

— 134 O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Wadowicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. (ob. Wadowice). 4855

— 135. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Żywcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. (ob Żywiec). 4855

— 136. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Brzozowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. (ob. Brzozów). 4855

— 137. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Łańcucie na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich — (Ob. Łańcut) 4855

— 138. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. — (ob. Mielec) 4855

— 139. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Tarnobrzegu na pobór w r 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. — (ob. Tarnobrzeg) . . . 4855

— 140. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Kamionce Strumiłowej na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. — (ob. Kamionka Str.) 4855

Wnioski Wydz. kraj.:

— 141. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Turce na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich. — (ob. Turka) 4855

— 142. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Zaleszczykach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatkow bezpośrednich. — (ob. Zaleszczyki) 4855

143. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Podhajcach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich. — (ob. Podhajce) 4855

— 144. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Starym Samborze na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich — (ob. Stary Sambor) 4855

— 145. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Kołomyi na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat do podatków bezpośrednich (ob. Kołomyja) 4855

— 146. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Kossowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich (ob. Kossów) 4855

— 147. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Złoczowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich (ob. Złoczów) 4855

— 148. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Dobromilu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich (ob. Dobromil) 4855

— 149. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Dolinie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich (ob. Dolina) 4855

— 150. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Tłumaczu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich (ob. Tłumacz) 4856

151. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Brzeżanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich (ob. Brzeżany) 4856

— 152. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Gródku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich (ob. Gródek Jagielloński) 4856

— 153. O zezwoleniu Reprezent. powiat w Nisku na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich. — (ob. Nisko) 4856

— 154. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Czortkowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich. (ob. Czortków) 4856

— 155. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Przemyślanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich. — (ob. Przemyślany) 4856

— 156. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Gorlicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich. — (ob. Gorlice) 4856

— 157. O zezwoleniu Reprezent powiat. w Krośnie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich. — (ob. Krosno) 4856

Stronica

Wnioski Wydz. kraj.:

— 158. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Cieszanowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich. — (ob. Cieszanów) . . . 4856

— 159. O zezwoleniu Reprezent. powiat. w Limanowie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 25.000 K. na dokończenie budowy drogi Młynne-Ujanowice. — Al. 702 (ob. Limanowa) 4973

— 160 O zezwoleniu gm m. Buczacz na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu — (ob. Buczacz) 4980—3

— 161. O zezwoleniu Reprezent. gminy w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich (ob. Mielec) . . . . . 4983—85

Wodna spółka (ob Dąbrowa).

Wodna ustawa: Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany §§.: 41 i 47 kraj. ustawy wodnej 2318

— Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany kraj. ustawy wodnej 2318

— Wniosek p. Kozłowskiego i tow. w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z d. 14. marca. 1875 r. Nr. 38. Dz. u. kr. — Al. 636 . . . . . 3408, 3601—18

— Sprawozdanie Kom. Al. 701 . . . . . 4954—4962

— Wniosek p. Skarbka i tow. z projektem ustawy zmieniającej i uzupełniającej niektóre postanowienia ustawy wodnej . . 4265

— Sprawozd. Kom. wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej. — Al. 669 4389

— Głos sprawozdawcy: p. Kozłowskiego 4390

— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Lewickiego, Krzeczunowicza (z poprawką), Kolischera i sprawozdawcy: Kozłowskiego . . . . . 4390—4402

— W rozprawie szczegółowej uchwalenie §. 41. bez rozprawy . 4403

— W rozprawie nad §. 47. a) głosy: Komisarza rządo ego: Kleeberga, pp.: Krzeczunowicza (z poprawką w miejsce pierwotnie postawionej), Lewickiego (z poprawką) i sprawozdawcy: Kozłowskiego . . . . . 4403—7

— Odrzucenie wszystkich poprawek i uchwalenie §. 47. a) w brzmieniu proponowanem przez Kom. 4407

— Uchwalenie art. II. i III. budżet. tytułu i wstępu projekt. ustawy bez rozprawy 4407
Uchwalenie projekt. ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania 4407—8
(Petycye tu załatwione, ob: Dolna Wieś, Duda Franciszek, Osieczany, Uście Zielone, Wieliczka).

Wodne sprawy (ob. Głów, Ilkowice).

Wodowstręt: Zakład szczepienia przeciw wodowstrętowi w Krakowie (Dr. O Bujwida): Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie subwencyonowania tego Zakładu. Al. 504 . . . 2387—8

— Załatw. Rub III. wyd. budż. 3847

Wodyński Józef Maciej, art. malarz, pet. o zasiłek na studya malarskie 4170

— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Stronica

Wadzeń Stanisław: Interp. p. Jedynaka i tow. do Rządu w sprawie kary na St. Wadzenia za zbieranie na własnym gruncie wikliny 341

— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2538—9

Wojciecha św. Bursa, (ob Bursy).

— ochronka, (ob. Ochronki).

Wojciechowski Mikołaj, em. naucz. szkoły roln. w Czernichowie, pet. o przyznanie lat służby i podwyższenie emerytury . . 2349

Wójcik Mateusz, drożnik drogi kraj., pet o policzenie lat służby . 2775

Wojdyłło Kazimierz. naucz. pet. o policzenie lat służby . . . 4484

Wojnarowska Michalina, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie pensyi 2445

— Załatw. Rubr V. wyd. budż. 3950

Wojnicz gm., (ob. Sokół)

Wojniłów gm. (ob. Ruski język).

Wojskowa służba: Wniosek p. Szweda i tow. o rozszerzenie prawa uwolnienia popisowych od czynnej służby wojskowej . . 2318, 4135

— Interp p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie niezałatwienia przez Starostwo w Samborze reklamacyi wojskowej od sierpnia 1907 r 1265

— Pet. Wydz. pow. w Bóbrce o wyjednanie rozszerzenia przepisów co do ulg w sprawie służby wojskowej 3721

— Pet. Wydz pow. w Kolbuszowej o wyjednanie rozszerzenia przepisów co do ulg w sprawie służby wojskowej 3721

— Odpowiedź Kom. rząd na interp. p. Myroniuka-Zajaczuka i tow w sprawie nieprzyznania zapomóg rodzinom żołnierzy, powołanych do ćwiczeń wojsk. w r. 1908 . 2541

— Pet w sprawach reklamacyj wojskowych: (ob Bochnia, Brzeżany, Cieszanów, Gródek Jagielloński, Lisko, Nadwórna, Rudki Stary Sambor, Stryj Tarnobrzeg, Tarnów, Turka).

— (ob. Pulitowa M, Sajkiewicz D).

Wojsław gm., pet. o kreowanie sądu obw w Mielcu 2351

Wojtyga Stefan i tow. w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta 4201

Wojtyna Anna, wdowa po stróżu Wydz kraj., pet o zapomogę 2446

Wola batowska, gm.: Interp. p. Witosa i tow. do Rządu w sprawie pożyczki, udzielonej gminie Woli batowskiej w r. 1904 z powodu klęski elementarnej 4135

— Pet przeciw projektowi przymusowych związków rolniczych 3721

Wola duchacka: Wniosek p. Czecza, Maryewskiego i tow. (nagły) w sprawie wypłacenia odszkodowania ludności z powodu wybuchu prochowni w Woli duchackiej . . 2593

— Uzasadnienie nagłości: głosy pp.: Czecza, Maryewskiego i Skołyszewskiego . . . . . 2634—6

— Przyjęcie nagłości i odesłanie wniosku do Wydz. kraj. . . 2636

Wola komborska gm.: Pet. Zwierzchn. gm. o uwolnienie od prestacyi 3532

Wola mielecka gm.: Pet. mieszkańców gm. o kreowanie Sądu obw od. w Mielcu 2489

Wola ostałęczka gm., (ob. Breń osuchowski).

Stronica

Wo'a pławska gm., pet., o zaprowadzenie sądów polubownych . . 2774
— pet. tejże gm. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu . . 2774

Wola rzędzińska: Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolej. na Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego. — Al. 523. . . . . 2318 2502—03

— Pet. mieszkańców Woli rzędzińskiej o zamykanie szynków w niedziele i święta 4075

Wola wadowska gm., pet o kreowanie Sądu obw w Mielcu . 2443
Wolanka, rzeka, (ob. Regulacye
Wolańska Ludmiła, em., naucz., pet. (l. s. 3982) o podwyższenie płacy emeryt. i (l. s. 3983) o pięciolecie 2534
— Załatw. z Al. 653 i z Rubr. V. wyd budż. . . 4174—81, 3950

Woleńska Józefa, b. artystka dram., pet. o zapomogę . . . 3975
— Załatw. przy Rubr V. wyd. budż. 2975

Woleński Władysław, artysta dram., pet. o subw. 2910
Woliny gm., (ob. Drogi).
Wólka mędrzechowska, gm. pet. o pokrycie niedoboru na budowę szkoły 3596

Wełeniów gm, Wniosek p. ks Senyka i tow. (nagły) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Wołeniów, pow Żydaczów . . 3408

— Uzasadnienie nagłości: głos p. Senyka i T. Starucha . . 3463
— Uznanie nagłości i przekazanie wniosku komisyi . . 3463
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 4121
Wołodź gm. Pet. gm o przeniesienie na fundusz kraj należytości za utrzymanie Dumki w Budapeszcie w kwocie 312 K 72 h 2347, 4074

— Głos p. Lewickiego z poparciem 4074
— Rubr. III. wyd. budż. 3847
Woskresińce gm, (ob. Karpeniuk J.)
Wosk Paraśka wdowa po drożniku kraj., pet. o zaopatrzenie dla siebie i nieletnich dzieci 4075

Woźniki: Interp. p Styły i tow. do Wydz kraj. w sprawie budowy poczekalni na kolei Trzebinia-Skawce w Woźnikach . 2911

Wozy osobowe kolejowe, (ob. Koleje państwowe).
Wpisy hipoteczne drobiazgowe: Wniosek p. Skwarki i tow. w sprawie drobiazgowych wpisów hipotecznych. Al. 356. . . . 2494, 2714

Wrzępia gm.: Pet. gm. o utworzenie Sądu powiat. w Uściu Solnem . 163
— Załatw. : . . . . . 2868—9

Wścieklizna (ob. Wodowstręt)
Wspomnienia pośmiertne, poświęcone pamięci zmarłych posłów: (ob. Badeni Kazimierz, Dzieduszycki Wojciech, Fruchtmann Filip, Głębocki Władysław, Skałkowski Tadeusz, Trzciński Jan).

Wszechnicy Jagiellońskiej studentów wspierania stow. w Krakowie, pet, o subw. . . . . 2487—8

Wszystkich Świętych kościół w Krakowie: Pet. komitetu paraf o subw. na restauracyę kościoła : 2351

Wulka kapitańska pod Lwowem: kraj. szkoła ogrodnicza, (Ob. Ogrodnicze Szkoły).

Wulka mazowiecka gm. i obsz. dworsk ; (ob. Zatorze).
Wulka Mazowiecka-Mosty Wielkie, droga (ob. Drogi).

Stronica

Wybory poselskie i tychże sprawdzenie:
A. z kuryi większych posiadłości:
1) (Wybór uzupełniający) z okręgu wyborczego byłego obwodu samborskiego, wybrany: Stefan Komorowski . 2519—20
Sprawdzenie wyboru bez rozprawy 2520
2. (wybor uzupełniający) z byłego obwodu Sandeckiego, wybrany: Antoni Mars 2520
Sprawdzenie wyboru bez rozprawy 2520
3. (wybór uzupełniający) z byłego obwodu Sanockiego, wybrany Stanisław Buberstein-Starowiejski . . . . 2520—1
Sprawdzenie wyboru bez rozprawy 2521
4. (wybór uzupełniający) z byłego obwodu Stanisławowskiego, wybrany: Wiktor Władysław Czajkowski . . . 2521
Sprawdzenie wyboru bez rozprawy 2521
5. (wybór uzupełniający) z byłego obwodu Złoczowskiego, wybrany: Aleksander Raciborski . . . . . 2521—22
Sprawdzenie wyboru bez rozprawy 2522
B. Z kuryi gmin wiejskich:
1. powiatu Cieszanowskiego: wybrany: Kazimierz Jampolski 2555—6
Sprawdzenie wyboru bez rozprawy 2561
2. powiatu Kołomyjskiego: wybrany: Michał Myroniuk-Zajaczuk 2561
Sprawdzenie wyboru bez rozprawy 2561
3. powiatu Nadwórniańskiego: wybrany Iwan Sandulak 2561—2
Sprawdzenie wyboru bez rozprawy 2562
4. powiatu Tarnopolskiego: usunięty z porządku dziennego 2562—3
C. z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych:
1. (wybór uzupełniający) z okręgu wyborczego m. Stryja, wybrany: Władysław Dulęba 2522
Sprawdzenie wyboru bez rozprawy 2522
2. z okręgu wyborczego miast: Gorlice, Jasło: wybrany: X. Leon Pastor 2522
Sprawdzenie wyboru bez rozprawy 2522
— Inne wybory: (ob.: Bank krajowy, Komisye).
Wybranówka-Krasów, droga, (ob. Drogi).
Wybuch prochowni, (ob. Wola duchacka).
Wychodźtwo robotników (ob. Emigracya, Robotnicy sezonowi, Rugi).
„Wychowanie i oświata“. Pet. Tow. gal. naucz. religii mojżesz. o subw. na wydawnictwo: „Wychowanie i oświata“. 2444
Wychowawczy zakład (ob. Łomna. Nazaretanki, Pawlikowice).
Wycieczki do Krakowa, (ob. Kraków. Tyczyn).
Wydawnictwa — zasiłki i petycye na nie: (Architekt, Bazylianie, Biblioteka, Dwutygodnik, Dziełek, Dzwinok, Dżułyński, Emigracyjny, Geologiczny, Głos rolniczy, Historyczne, Hospodar, Hygieniczny Przegląd, Konserwatorów, Kosmos, Kowalski A., Kupiec polski, Lwowski Klub Akademicki, Macierz, Mały Swiatek, Mickiewicza, Miesięcznik, Misye, Młody Wiek, Mołodiż, Ogrodnictwo, Oświata, Podręczniki, Proświta, Przegląd, Przewodnik, Rodzina i Szkoła, Rolnik, Różycki L., Ruskie, Skarb, Skorowidz, Sylwan, Szewczenki, Szkoła, Teka, Ty-

godnik, Uczytel, Wawel, Weterynarski Przegląd, Wychowanie i Oświata, Zubrzycki Związek teatrów i chórów włościańskich). (ob. Czajkowski T., Gorzelnicze Tow., Gumowski Dr. M, Dłużyńska Z. Dunin A., Kaczkowskiego Tow., Mapa Polski, Pedagogiczne Tow, Proświta, Przegląd emigracyjny, Strokowa J., Wychowanie i oświata, Zubrzycki J., Źródła do hist. kościoła, Żółkiew).

Wydział krajowy:

Członkowie i ich zastępcy wybrani:

a) z kuryi większych własności w d. 24. października 1908 r.:

Dr. Tadeusz Pilat, członkiem 1310

Zastępcą: Dr. Jan Hupka 1312

b, z kuryi miast: Izb handowych i przemysłowych:

wybrani w dniu 24. października 1908 r.:

Dr. Władysław Jahl członkiem 1310

Zastępcą: Dr. Stanisław Jabłoński 1312

c) z Kuryi mniejszych posiadłości:

wybrani w d. 24. października 1908 r.:

Dr. Szymon Bernadzikowski 1310

Zastępcą: Wiktor Skołyszewski 1312

d) z całego Sejmu: wybrani w d. 24. października 1908 r.:

Dr. Stanisław Dąmbski 1311

Jan Kiweluk 1311

Mieczysław Onyszkiewicz 1311

Odroczenie wyboru 3 zastępców członków z całego Sejmu . . 1312

Wybór 3 zastępców Członków Wydziału krajowego . . 1551—2

Wybrani w d. 28 października 1908:

— Stanisław Jędrzejowicz 1551

— Józef Hanczakowski 1551

— Oktaw Sala 1552

— Budżet: Rubr. II. Wydatków i dochodów 3846

— Sprawozd. z czynności urzędowych za czas od 1. kwietnia 1908 do końca czerwca 1909 r. Al. 457. (przydzielane częściami komisyom: budżetowej, drogowej, gminnej, gospodarstwa krajowego, kolejowej, prawniczej, sanitarnej i szkolnej) 2323

— Sprawozd. kom. szkolnej o sprawozd. Wydziału krajowego z czynności depart. I. w sprawach: szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych za czas od 15 września 1906 do 1 kwietnia 1908. Al. 559. 2719—28

— W rozprawie głosy pp: Oleśnickiego, X. Stojałowskiego. odroczenie rozprawy. . . . . 2719—28

— Dalszy ciąg rozprawy: głosy p. Skołyszewskiego i sprawozdawcy: Pinińskiego . . . . . 2749—755

— Uchwalenie wniosku Kom. i wniesionej dodatkowej rezolucyi 2755

— Sprawozdanie Kom. przem. o sprawozd. Wydz. kraj. z czynności na polu popierania przemysłu. Al. 582. . . . 2870—901

— Sprawozd. Kom. prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału kraj. Al. 667. 4326

— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Skwarki (z wnioskami rezolucyi), Tymot Starucha, Schätzla (z wnioskiem rezolucyi), Wodzickiego . . . . . 4326—48

— Odroczenie rozprawy 4348

Stronica

Wydział krajowy: Dalszy ciąg rozprawy 4363

— Głosy: pp: Kurowca (z wnioskiem rezolucyi), Bojki (z wnioskiem rezolucyi) i sprawozdawcy Maissa . . . . 4363—4

— Uchwalenie I wniosku Kom. bez rozprawy 4365

— W rozprawie nad II wnioskiem Kom.: głos p. Sodomory, Kurowca (z poprawką), Lewickiego i sprawozdawcy: Maissa uchwalenie wniosku II Kom. bez poprawek . . . . 4365—7

— W rozprawie nad wnioskiem III Kom. głosy pp.: Lewickiego uchwalenie wniosku Kom. 4368

— Uchwalenie IV wniosku Kom. bez rozprawy 4368

— W rozprawie nad V wnioskiem Kom. głosy: pp. Sodomory z poprawką) Makucha, Starucha (z wnioskiem rezolucyi), Lewickiego, Hanczakowskiego i sprawozdawcy: Maissa: uchwalenie wniosku Kom. i odrzucenie poprawki 4368

— Uchwalenie VI wniosku Kom. bez rozprawy 4371

— Uchwalenie I rezolucyi p. Skwarki, odrzucenie II i III rezolucyi p. Skwarki . . . . . 4371—2

— W rozprawie nad IV rezolucyą p. Skwarki głosy: pp. Makucha i Dumki. Zamknięcie rozprawy. . . . . 4372—3

— Głosy mowców generalnych pp.: Hanczakowskiego i Tracza tudzież sprawozdawcy Maissa . . . . . 4373—6

— Uchwalenie IV rezolucyi p. Skwarki z poprawką p. Tracza 4376

— W rozprawie nad V rezolucyą p. Skwarki: głos p. Makucha uchwalenie tej rezolucyi 4376

— Oświadczenie Marszałka, iż rezolucye VI, VII i VIII p. Skwarki uważa za wnioski samoistne i postąpi z niemi wedle regulaminu 4376—7

— W rozprawie nad rezolucyą IX p. Skwarki: głos sprawozdawcy Maissa: odroczenie tej rezolucyi 4377

— W rozprawie nad rezolucyą X p. Skwarki głosy: pp. Skwarki Starucha Tymot. i sprawozdawcy Maissa, uchwalenie odesłania tej rezolucyi do Kom. administr. . . . . 4377—81

— Uchwalenie rezolucyi pp.: Bojki, Kurowca, Starucha i Schatzla . . . . . 4381—2

— Uchwalenie odesłania rezolucyi pp.: Kurowca i Lewickiego do Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy . . . 4381—6

— Sprawozd. Kom. kolej. o sprawozdaniu Wydz. kraj. o czynnościach departamentu IV. w sprawach kolejowych—Al. 670 4408

— W rozprawie ogólnej głosy pp.: X. Senyka, Starzyńskiego (z wnioskiem rezolucyi) . . . . . 4408—17

— Odroczenie rozprawy 4417

— Dalszy ciąg rozprawy: głosy pp.: Starucha Tymot., (z wnioskiem dodatkowych rezolucyi), Skołyszewskiego (z wnioskiem 4 dodatk. rezolucyi), Tracza, Witosa (z wnioskiem dodatkowych rezolucyi); uchwalenie zamknięcia rozprawy . . . . 4424—43

— Głosy mowców generalnych pp.: Lewickiego i Stapińskiego (z wnioskiem rezolucyi dodatkowej) . . . . 4443—52

— Głos sprawozdawcy: Kolischera . . . . . 4453—8

Stronica

Wydział krajowy:

— W rozprawie szczegółowej: uchwalenie wniosków Kom. 1—3 włącznie bez rozpraw . . . . . 4458—9

— W rozprawie nad 4-tym wnioskiem Kom. głosy pp.: X. Stojałowskiego, Dolińskiego: uchwalenie wniosku Kom. . 4459—60

— W rozprawie nad 5-tym wnioskiem Kom. głosy p.: Myroniuka-Zajaczuka: uchwalenie wniosku Kom. . . . . 4460—1

— Uchwalenie wniosków Kom.: 6 bez rozprawy 4461

— W rozprawie nad 7 wnioskiem Kom.: głosy pp.: Antoniego Starucha i sprawozdawcy: Kolischera: uchwalenie wniosku Kom. . . . . 4461—3

— Uchwalenie wniosków Kom.: 8—11. włącznie bez rozpraw . . 4463

— Uchwalenie rezolucyi Kom. dodatkowych (1—8 włącznie) bez rozpraw . . . . . 4463—4

— Uchwalenie rezolucyi kreowanej przez p. Tertila bez roprawy 4464

— W rozprawie nad rezolucyą wniesioną przez p. Starucha głos sprawozdawcy: Kolischera: uchwalenie przekazania tej rezolucyi Wydziałowi kraj. . . . . 4464—5

— W rozprawie nad drugą rezolucyą p. Starucha głosy pp.: Makucha, X. Stojałowskiego i sprawozdawcy Kolischera: uchwalenie rezolucyi . . . . . 4465—5

— Uchwalenie bez rozpraw rezolucyi wniesionych przez pp.: Witosa, Starzyńskiego i Skołyszewskiego . . . . 4466—7

— W rozprawie nad pierwszą rezolucyą wniesioną przez p Lewickiego głos: p. Lewickiego: uchwalenie obydwu rezolucyi 4467—8

— W rozprawie nad rezolucyą p. Kurowca głos p.: Juliana Brunickiego: uchwalenie tej rezolucyi . . . . 4468—9

— Uchwalenie rezolucyi wniesionej przez p. Stefczyka . . 4469

— W rozprawie nad rezolucyą wniesioną przez p Edwarda Mycielskiego: głosy pp.: Edwarda Mycielskiego i sprawozdawcy: Kolischera: uchwalenie tej rezolucyi . . . . . 4469—70

— W rozprawie nad rezolucyą wniesioną przez p. Stapińskiego głosy pp.: Urbańskiego, członka Wydz kraj., Dąmbskiego, Stapińskiego, Urbańskiego (dla sprostowania faktycznego) i sprawozdawcy Kolischera: uchwalenie rezolucyi . . 4470—76

— Uchwalenie bez rozprawy rezolucyi wniesionych przez pp.: Jedynaka, X. Stojałowskiego i Dolińskiego . . 4476—8

— Sprawozd. Wydz. kraj. o przekazanych mu petycyach urzędników Wydziału kraj. — Al. 459 . . . 2326—9

— Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego:

— 1. Absolutoryum z zamknięcia rachunków za r. 1908 udzielone 2679

— 2. o kraj. funduszach pożyczkowych na budowę koszar za czas od 1. marca 1908 do 30 czerwca 1909 2679

— 3. o powiększenie etatu techniczno-drogowego w Wydz. kraj 2703—4

— 4. z czynności Depart. I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908 . . 2755

— 5. o zmianę przedmiotu darowizny, uczynionej przez Helenę hr. Mierową na rzecz kraju na pomieszczenie biur i mieszkania Ministra dla Galicyi aktem notaryalny z 2. czerwca 1902 2756—7

Stronica

Wydział krajowy:

— 6. o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie, o zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o założeniu kraj. szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej, oraz o popieraniu ogrodnictwa w kraju 2840

— 7. z czynności w zakresie przemysłu kraj. i dołączone do niego sprawozdanie kraj. Komisyi dla spraw przemysłowych, niemniej jak sprawozdanie z czynności Departamentu II. Wydz. kraj. za czas od 1. maja 1908 do 31. lipca 1909 . . . 2893

— 8. o powiększeniu etatu Biura kolejowego 2901

— 9. o powiększeniu etatu oddziału konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego 3061

— 10. o założeniu w Przedzielnicy osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt 3069

— 11. o budowie zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie . 3070

— 12. w sprawie ukrajowienia dróg 3123

— 13. o operacyach agrarnych 4203

— 14. o kraj. sprzedaży soli l. s. 3.304 ex 1909 Sejm przyjmuje do wiadomości i udziela mu absolutoryum z rachunków funduszu solnego za rok 1908 4219

— 15. o melioracyach 4307

— 16. z czynności Depart. VI. Wydz. kraj. 4365

— 17. z czynności Depart. IV. Wydz. kraj. w sprawach kolejowych 4458

— 18. o utworzeniu akcyjnego Banku przemysłowego . . 4637

— 19. o wykonywaniu Patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi spółkami rolniczemi łącznie ze sprawozdaniem o wprowadzeniu w życie krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych 4712

— 20. o zamknięciu funduszu budowy kraj. Zakładu obłąkanych w Kulparkowie 4854

— 21. o wykształceniu kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego 5034

— Inne petycye i wnioski dotyczące personalu Wydz. kraj. i jego biur (ob. Baranowska A, Barycka M. Bieńkowska W., Bobrowska A. Bubes M., Buynowska A., Dąbrowski E., Dziubińska W.. Festenburgowa M., Grabowski P., Hanaczewska M., Hillbricht F., Holuka A., Kalicka J., Kamienobrodzki A., Kiczelkówna W., Kraczyłowa J., Krasucka K., Kratochwilowa F., Kuliczkowski F, Kuźniarz W., Madurowicz M., Marcinkiewiczowa S., Małecka S, Mierzwiński J., Mortko T., Niedzielski A., Niewiadomska S., Olszewska A., Olszewska J., Orłowicz K., Paszkowska K., Perejmybida H., Pini M., Pogorzelska M., Polowna J.. Roy van A., Rudzka M., Rzeczycka T., Sternalowa A., Strnad K., Terlecka M., Topolnicka J., Wojtyna A., Zajączkowska M., Zakrzewska M., Załucka A., Zielińska Z.).

— (ob. Budżet, Etat, Szpitale).

— (ob. Wnioski).

— (ob. Interpelacye).

Wydział lekarski Uniwersytetu we Lwowie:

— Wniosek p. Marsa i tow. w sprawie budowy klinik brakujących w Uniwersytecie lwowskim Al. 592 . . . 2736, 2968

Stronica

Wydział lekarski:
— Wniosek (nagły) p. Marsa i tow. w sprawie rozpoczęcia budowy brakujących klinik 4012
— Uzasadnienie nagłości, jej uchwalenie i przekazanie wniosku Kom.. . . . . 4130—1
— Sprawozd. Kom. budżet. Al. 708 5008
— W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Członka Wydz. kraj.: Bernadzikowskiego, Pinińskiego, Marsa, Wasunga (z poprawką), członka Wydz. kraj.: Bernadzikowskiego . 5008—13
— Odroczenie rozprawy i posiedzenia 5013
— Dalszy ciąg rozprawy Głosy pp.: Marsa (z poprawką do wniosku Kom.), Kurowca, Makucha, Starzyńskiego i sprawozdawcy: Jabłońskiego . . . . . 5014—16
— Uchwalenie wniosków Kom. bez rozprawy szczegółowej (z poprawką p. Marsa) 5017

Wygoda gm., (ob. Ziman W.).
Wygoda Feliks, em. naucz., pet. o policzenie lat służby i o emeryturę 2992
Wykłady powszechne uniwersyteckie we Lwowie: Pet. Zarządu o podwyższenie subw. 2351
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3953

Wykłady powszechne uniwersyteckie w Krakowie: Subw. Rubr. V. wyd. budż. 3953

Wykota gm.: Dwie pet. (l. s. 3909 i 3920) mieszkańców gm. Wykota o założenie rusk. gimn. w Samborze 2532

Wyrąb drzew, (ob. Drzew wyrąb).
Wyrobiszowa Julia, wdowa po naucz., pet. o zapom. 2691
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

Wysłouchowej Maryi im. komitet pracy oświatowej we Lwowie, pet. o subw. . . . . 3478—9

Wysocko wyżne gm.: Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie założenia Sądu powiat. w Wysocku wyżnem w pow. turczańskim 2593

Wysoka gm., pet. w sprawie budowy szkoły 4-klasowej . . . 3555
Wyspa gm. Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie funduszu szkolnego w gm. Wyspa 2135

Wystawa miast, (ob. Lwów).
Wystawa rolnicza, (ob. Rolnicze Tow.)
— (ob. Dębica).
Wyszatycki Stanisław, pet. o subw. na kształcenie się w śpiewie . . 2651
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3955

Wywóz spirytusu, (ob. Refakcye).
Wyżne gm., (ob. Drogi).
Wyżrat, przysiółek: Pet. mieszkańców z przys. Wyżratu gm. Lgota o zapomogę na szkołę 2692
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3950

Wzajemna pomoc Uczestników powstania z r. 1863/4 we Lwowie, pet. o subw. 2539, 4264
— uczniów uniwersyteckich w Krakowie, pet. o subw . 2534
— służby miejskiej we Lwowie, pet o subw 2814
— studentów politechniki we Lwowie, pet. o subw. . . 3470
Wzajemnych ubezpieczeń Tow., (ob. Gródek).
Zabaw ruchowych Tow we Lwowie, pet o subw. 2651
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3953

Stronica

Zabierzów gm., pet. o zapomogę na kościół 2691
Zabłotów gm.: Pet. tejże gm. i okolicznych o kreowanie posady lekarza okręg w Zabłotowie 2864
Zabokrzycki Aleksander, inżynier, pet. o stypendyum dla córki na studya malarskie 3845
— Załatw. Rubr. V. wyd budż 3955
Zabołotny Mikołaj, pet. o odpisanie kosztów leczenia syna w Kulparkowie 4153
Zaborów gm., pet. Komitetu budowy domu lud. w Zaborowie o subw. na budowę domu 2347
Zaborów-Dębno, droga, (ob. Drogi).
Zaborze gm : Sprawozd. Wydz. kraj. o wydzieleniu gmin i obszarów dworskich: Zaborze i Wulka Mazowiecka z okręgu Sądu powiat. w Uhnowie a wcieleniu ich do okręgu Sądu powiat. w Rawie Ruskiej — Al. 511. 2392
Zabudowanie górskich potoków: Wniosek p Szweda i tow. w sprawie zabudowania potoków górskich w dorzeczu rzeki Soły i Sawy . 2736
— Pet. Dudy Wojciecha, Lipienia Józefa i innych w sprawie zabudowania potoków górskich 2654
Zacharyasiewicz Julian, naucz. pet. o policzenie lat służby . . 2446
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Zaczernie gm.: Pet. przysiółka Górka ad Zaczernie w sprawie niewyłączenia ze związku gm. Zaczernie . . . 8532
Zaczkiewicz Tadeusz, ks. pet. w sprawie zamykania szynków w niedzielę 3535
Zadnieszówka gm., (ob. Nauczyciele).
Zakaźnych chorych pawilon, (ob. Szpital powsz. we Lwowie).
Zakłady naukowe. Zasiłki dla zakł. naukow. utrzymywanych przez Towarzystwa. Rubr. V. wyd. budż. 3956
Zagajenie odroczonej sesyi Sejmu:
— Przemówienie Marszałka krojowego . . . . . 2310—12
— Przemówienie c. k. Namiestnika . . . . . 2312—15
— (Powtórne) Przemówienie Marszałka . . . . . 3372—3
Zagrobela gm. (ob. Sokół).
Zagwoździe gm. (ob. Regulacye).
Zagwoździe gm., pet. o subw. z powodu gradobicia 3081
Zajączkowska Marya, wdowa po pisarzu Wydz. kraj., pet. o darz łaski 3595
Zajączkowska z Makarewiczów Władysława, naucz., pet. o policzenie lat służby 4422
Zakład dla matołków i ubogich małoletnich (ob. Iwonicz)
Zakład sierocy. (ob. Iwonicz, Kraków).
Zakłady rolnicze, (ob. Rolnicze szkoły).
Zakopane gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o utworzenie Sądu powiat. w Zakopanem. Al. 641 3846
— Pet. Tow. Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej, „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem o subw. . . 2345
— Załatw. Rubr. III. wyd. budż. . . . . 3847 i 3849
— Pet. komisyi klimatycznej w Zakopanem o subw. . 2531
— Załatw. Rubr. III. wyd. budż. 3847
— Pet. pogotowia ratunkowego w Zakopanem o subw. . 2652
— Głos p. Bednarskiego z poparciem 2652
— Pet. Tow. pomocy naukowej w Zakopanem o subw. na budowę domu 2952

Stronica

Zakopane Pet. zarządu gm. Zakopane o odpisanie prestacyi drogowych z r. 1898—1907 4170
— Pet. gm. Zakopane o podwyższenie opłat od napojów . 4752
— (ob. Kamieniarzy spółka, Muzeum tatrzańskie)
Zakopane-Chabówka, kolej, (ob. koleje lokalne).
Zakrzewska Marcyanna, wdowa po sekr. Wydz. kraj. i b. staroście, pet. o dodatek z łaski 2485
Zakrzewski Czesław: Oświadczenie Marszałka, że wniosku p. Makucha i tow. w sprawie interwencyi Rządu z powodu zasądzenia na śmierć Cz. Zakrzewskiego przez sąd rosyjski, nie podda pod obrady w myśl postanowień §. 35. statutu krajowego 2729
— Głos p Głąbińskiego 2729
Zaleszczyki: Sprawozd Wydz kraj o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Zaleszczykach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . . . 4855, 4912 4916
— Pet. pryw. Seminaryum naucz. żeńsk. w Zaleszczykach o subw. 2815
— Pet gm. Zaleszczyki o podwyższenie opłat od napojów. 4753
(ob. Bursy, Internaty, Konicz F., Sokół.
— Kraj. Zakład sadowniczy, (ob. Ogrodnicze Szkoły sadownicze).
Zalewska Domicela, wdowa po naucz, pet. o podwyższenie pensyi . 2734
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Zaliczki na płace urzędników Wydz. kraj.: Rubr. II. wyd. budż. . . . 3346
— na płace (ob. Nauczyciele).
Zalipie gm., pet. w sprawie szkarpów Gniłej Lipy 2909,4422
— Załatw. z Al 665 4324
Załucka Anna, wdowa po stróżu Wydz. kraj., pet. o zapomogę . . 2352
Załuków gm., (ob. Halicz).
Załuże gm.: Interp. p. Makucha i tow. do Rządu w sprawie niezatwierdzenia Rady szkolnej miejsc. w Załużu, pow. zbarazkiego 3156
Zamarstynów gm.: Wniosek nagły p. Lewickiego i tow. w sprawie nieprawnych uchwał Rady szkol. miejscowej i Rady gm. w Zamarstynowie 4754
— Uzasadnienie nagłości, jej uznanie i odesłanie wniosku do Kom. 4963 -4
— Interp. p. Merunowicza i tow. do Rządu w sprawie koncesyi na targi w gm. Zamarstynów 3271
Zamknięcie rachunków, (ob. Budżet kraj.)
Zapasternicze: Pet. przysiółka Zapasternicze o utworzenie samoistnej gminy 2445
Zapytania posłów do Marszałka, (ob. Interpelacye).
Zaraza na owce, (ob. Hermanówka).
Zarobkowe i gosp. stowarzyszenia (ob. Podatkowe ustawy).
Zarszyn gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Zarszyn na pobór opłat gm. od. napojów spiryt., piwa i miodu . . . 3393
— Pet. gm. Zarszyn o kreowanie sądu w Zarszynie . . . 3535
Zarudeczko gm., pet. o subw. na budowę kościoła 2599
Zarytkiewicz Dominik. rzym. kat. katecheta, pet. o policzenie lat służby 2532
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174—81
Zarząd dóbr państwowych, (ob. Kałusz).
Zarządu kraju koszta: Rubr. II. wyd. budż. 3846
Zarzecze gm., (ob. Drogi).

Stronica

Zasadnianka Marya, sierota po naucz., pet. o zapomogę 2951
— Załatw. z Al. 704. . . . . 4985—7
Zasanie, (ob. Ochronki Przemyśl).
Zaściana gm: Pet. komitetu budowy kościółka w Zaścianie o subw. na dokończenie budowy 4098
Zasługi funkcyonaryuszów Wydz. kraj.: Rubr. II. wyd. budżetu . . 3846
Zastyrec Józef ks., prof. gimn., pet. o subw. na wydanie: „Źródła do historyi kościoła w Galicyi“ 2485
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957
Zawadówka gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o wydzieleniu części gruntów z gminy Zawadówka i przydzieleniu ich do gm. Huta Nowa. Al. 621 . . . . . 3374—7
Zawałów gm.: Wniosek p. Sodomory i tow. (nagły) w sprawie utworzenia 4 klasy przy szkole lud. w Zawałowie . . . 3941
— Uzasadnienie nagłości, jej przyjęcie i odesłanie wniosku do Kom. 4095
Zawisznia gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie nieprawnego rozwiązania Rady gm. w Zawieszi . . 2995
— Odpowiedź Kom. rząd. 4688
Zawodowa organizacya rolników, (ob. Rolnicze sprawy).
Zawój gm., (ob. Czupka).
Zawoja gm. (ob. Nauczyciele).
Zbaden Kutenberg gm., pet. o wyłączeniu z pow. Jaworów, a przyłączenie do pow. Gródek Jagielloński 3533
Zbaraż gm. Wniosek p. Krysowatego i tow. w sprawie założenia tkackiej szkoły w Zbarażu albo w Koszlakach . . 2695
— Wniosek p. Krysowatego i tow. o założenie w Zbarażu gimnazyum z ruskim językiem wykładowm . . 4044
— (ob. Szpila O. S.)
Zborowice gm.: Pet. Wydz. pow. w Zborowie o utworzenie funduszu, celem udzielania bezprocentowych pożyczek na cele drogow . . 3470
— Pet. mieszkańców gm. w sprawie udzielenia koncesyi propinacyjnych gminom i stowarzyszeniom 3940
Zboża skład publiczny, (ob. Dom składowy).
Zbożowe szkółki, (ob. Rolnicze Tow.).
Zdrój Kingi w Krościenku, (ob. Ćwierniewicz J.).
„Zdrowie“ Tow. dla wspierania chorej młodzieży szkoln. żydowsk. we Lwowie: Subw. Rubr. III. wyd. budż. 3849
Zdziarzec gm., pet. o utworzenie Sądu obwod. w Mielcu . . . 2536
Zebrzydowice gm.: Pet. konwentu Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach o subw. 2352
— Załatw. Rubr. III. wyd. budż. . . . . 3848—49
Zięba Jan, uczeń III. kursu szkoły operowej akademii muzycznej we Wiedniu, pet. o subw. 2348
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3995
Zielińska Zofia, wdowa po b. urzędn. Wydz. kraj. pet. o zapomogę . 2445
— Józefa, naucz., pet. o zaopatrzenie sieroty po zmarłym naucz. Ludwiku Szrederze 2952
— Załatw. z Al. 704 . . . . . 4985—7
Zieliński Józef, naucz., odmowa. Al. 651 . . . . . 4161—2
Ziembowa Honorata, wdowa po naucz., pet. o dar z łaski . . . 4578
Ziemi ceny, (ob. Statystyka).
Ziemiańskiego Józefa ks. im. Zakład dla osieroc. dziewcząt w Przemyślu: Subw. stała. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3945 i 4121

Stronica

Ziempniów gm., (ob. Breń osuchowski).
Ziman Wolf: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie pokrzywdzenia robotników przez firmę, „Ziman Wolf“ w Wygodzie, pow. Dolina 2656

Zimowe szkoły rolnicze, (ob. Rolnicze szkoły).
Ziołkowska Stefania, pet. o policzenie lat służby 2346
— Załatw. z Al. 653 . . . . . 4174 81

Ziołowa Ludwika, naucz., pet. o zapom. dla 2 sierót po naucz. lud. Stanisławie Tustanowskim . . . . . 4362—3

Zjazd techników polskich, (ob. Techników zjazd).
Zjednoczenie studentek im. Elizy Orzeszkowej Tow. we Lwowie, pet. w sprawie udzielania stypendyów kobietom . . 4971

Złoczów gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezentacyi pow. na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich 2695
— Takież sprawozd. o zezwoleniu na pobór w r. 1910 4855, 4926 - 8
— Pet. Wydz. pow. w Złoczowie z poparciem pet. Wydz. pow. w Grybowie w sprawie funduszu pożyczkowego dla Rad powiatowych 2534
— Pet. gm. m. Złoczowa o zezwolenie na pobór opłat komunalnych od napojów spirytusowych 3939
— Załatw. Al. 698 . . . . . 4769—4830
— (ob. Bercza, Bursy, Drogi, Sokół).

Złożenie mandatu do Komisyi 2345, 2442
Zmartwychwstańcy, (ob. Internaty)
Znieważenie posła. Zapytanie p. Lewickiego w sprawie czynnego znieważenia p. Starucha w budynku sejmowym . . . 4076
— Odpowiedź Marszałka 4076
— Głos p. Tym. Starucha w tej sprawie . . . . 4076 - 7

Zofii św. im. szpital, (ob. szpital dla dzieci).
„Zorja“: Pet. Wydz. Tow. rusk. rzemieślników „Zorja“ we Lwowie o subw. 2600
Zręcin gm., pet. w sprawie niepodzielności gruntów . . . 2692
Zubrzycki Dr. Jan, architekt, pet. o subw. na wydawnictwo . . 2486
Zyblikiewicza Mikołaja im. Spółka wodna, (ob. Dąbrowa).
Zyty św. (pod wezwaniem) stow. sług katol., (ob. Sług stow., Stanisławów).
Zwarycz Stefan, (ob. Łokietki).
Związek chórów i teatrów włościańskich, (ob. Teatrów związek).
— Górników, (ob. Górników Związek).
— Katolickich Towarzystw Zakładów dobroczynnych: subw. na umorzenie pożyczki. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3946 i 4121
— kobiet polskich we Lwowie, pet. o subw. na kuchnię studencką 2537
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. 3946
— Pet. tegoż Związku o subw. 3533
— lekarzy okręgowych galicyjskich, (ob. Lekarze okręgowi).
— naukowych Towarzystw Wszechnicy lwowskiej, pet. o subw. 2814
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3957
— ochotniczych straży pożarnych we Lwowie, pet. o utworzenie funduszu pożyczkowego dla gmin i wiejskich straży pożarnych na zakupno sikawek 3469
— Głos. p. Cieleckiego z poparciem 3469
— polski katolickich uczniów rękodzielniczych: Pet. Zarządu o subw. na budowę domu 2816

Stronica

Związek polski niewiast katolickich w Krakowie, pet. o subw. na prowadzenie robót kobiecych 2346
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. 3946
— przyjaciół drzewek w Krakowie, pet. o subw. 2908
— robotników chrześcijańskich w Krakowie, pet. o subw. . . 2951
— robotników chrześcijańskich we Lwowie, pet. o subw. . . . 2952
— rodzicielski, stow. we Lwowie, pet. o subw. 2529
— Załatw. Rubr. V. wyd. budż. 3953
— stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie, pet. o subw. . 2487
— Pet. tegoż Związku o subw. na r. 1910 3721
— studentów Architektury we Lwowie, pet. o subw. . 3938
— Głos czł. Pawlewskiego z poparciem . . . , . 3938—9
— teatrów i chorów włość., (ob. Teatrów Związek).
— Towarzystw Sokolich gimnastycznych polskich w Austryi, pet. o subw. na rok 1910 2488
— Załatw. Rubr. V. budż. wydatków 3953
— Pet. tegoż Związku o podwyższenie subw. 2488
— Załatw. Rubr. V. budż. wydatków 3953
— turystyczny, (ob. Turystyczny Związek).
Zwierzyniec gm., (ob. Regulacye).
Źródła do historyi kościoła w Galicyi, (ob. Zastyrec J.)
Żabie gm.: Interp. p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. do Rządu w sprawie obsadzenia notaryatu w Żabiu. 2594
— Pet. komitetu budowy kościoła w Żabiu o subw. . . 2614
Żabno gm.: Pet. gminy m. Żabna o zezwolenie na pobór opłat od psów 2863
— Głos p. Bojki z poparciem 2863
Żak Wojciech, pet. w sprawie zamykania szynków w niedziele . . 3535
Żaki Józef, em. naucz., pet. o policzenie lat służby 3594
— Załatw. Al. 651 . . . . . 4161—2
Żandarmerya Interp. p. T. Starucha i tow. do Rządu w sprawie nadużycia starosty ze Lwowa Karola Franza i nadużycia komendy żandarmeryi we Lwowie przez zlekceważenie ruskiej cerkwi w Jaryczowie nowym przy dekoracyi żandarma ruskiej narodowości . 4201
— (ob. Bohorodczany, Dydiatycze, Olsza, Pławie, Putiatyńce, Uhrynów dolny.
— (Ob Nowicki S)
Żandarmów pruskich nadużycia, (ob. Robotnicy sezonowi).
Żenszczyn ruskich Tow., (ob. Stryj)
„**Żinoczyj** ruskyj krużok“, (ob. Kołomyja).
Żmijewsko gm., pet. mieszkańców o założenie rusk. gimn. w Jaworowie . . . . . , 2735
Żółkiew gm.: Interp. p. Korola i tow. do Wydz. kraj. i do Rządu w sprawie zwlekania z rozpisaniem wyborów do Rady miejskiej w Żółkwi i w sprawie marnotrawnej gospodarki Rady miejskiej i magistratu tamże . . . 4754
— Pet. filii rusk. Tow. pedagogicznego w Żółkwi o subw. . 2442
— Pet. komitetu paraf. obrz. łać. w Żółkwi o subw. na kościół 2651
— Pet Wydawnictwa zakonu św. Bazylego w Żółkwi o subw na wydawnictwa 3470
— Pet. gmin. m. Żółkwi w sprawie opłat konsumc, po zgaśnięciu prawa propinacyi 3470
— Załatw Al. 698 . . . . . 4769—4830

Stronica

— (ob. Bursy, Drogi, Ochronki, Ruskie Tow. pedag, Sokół. Winniki).

Żołynia gm., pet. o przyznanie dodatku od napojów spirytusowych 4075
Żołyński Jan i tow, pet. o subw. z powodu pogorzeli 2773
Żulińska Łucya, pet o stypendyum w celu kształcenia się w teoryi i hist. muzyki 2485

— Załatw. Rubr V. Wyd. budż 3955
Żurawno gm Pet. Tow. „Pomoc“ w Żurawnie o subw. 3844
Żurowska F., pet. o subw. dla zakładu opuszczonych dzieci w Prądniku Czerwonym 2444
— Załatw. Rubr. IV. wyd. budż. . . . . 3946 i 4121

„Życie“, stow. polskiej młodzieży postęp. we Lwowie, pet. o subw. . . 2691
Żydaczów gm, Wniosek p. Senyka i tow.(nagły) w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gm. Żydaczów 2904

— Uzasadnienie nagłości, głosy pp. Senyka i Oleśnickiego . 2904
— Uznanie nagłości i przekazanie wniosku komisyi 2904
— Załatw. sprawozd. kom. budż. . . . . 3344—5
— Wniosek (nagły) p. Kozłowskiego i tow., w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Żydaczowa . . . 2985

— Uzasadnienie nagłości, jej uznania i przekazanie wniosku komisyi . . . . . 2985—6
— Wniosek (nagły) p. Senyka i tow. o zapomogę dla pogorzelców pow. żydaczowskiego . . 3273

— Uzasadnienie nagłości, jej uznanie i przekazanie wniosku Wydz. kraj. 3337

— pet. gm. Żydaczów o subw. dla pogorzelców . . . 3158
— (ob Sokół)
Żydatycze gm., (ob. Ochronki).

Żydowska czytelnia ludowa, (ob. Czytelnia).
Żyraków gm., pet o przyśpieszenie budowy mostu na Wisloce . . 4971
Żyta oclone, (ob. Cło na zboże)
Żywiec Sprawozd Wydz. kraj o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Żywcu na pobór w r 1910 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich . . . 4855, 4895, 4896

— Pet. wydz. pow. w Żywcu w sprawie uwalniania zakładów przemysłowych od dodatków do podatków . . . 3269

— Pet. Dyrekcyi dóbr Arc. Karola Stefana w Żywcu o uwolnienie części produkcyi, rozdawanej urzędnikom i robotnikom od opłaty konsumcyjnej 3595

— Pet tejże Dyrekcyi w sprawie pozostawienie opłaty konsumcyjnej w dotychczasowej wysokości i unieważnienia opłaty szynkarskiej dla gmin na granicy 2535

— Pet. wydz. pow. w Żywcu w sprawie zmiany ustawy drogowej 4170

— (ob. Drogi, Nauczyciele, Sokół).
Żywności obrót handlowy, (ob. Obrót).
„Żyźń“ Tow ruskich kobiet we Lwowie. Subw. Rubr V wyd. budż . . 3954

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

37. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 16. września 1909.

TREŚĆ.

Zagajenie posiedzenia i mowa Marszałka krajowego.

Mowa p. Namiestnika.

Nekrologi pp. śp. Władysława Głębockiego, Jana Trzecieskiego, Wojciecha Dzieduszyckiego, Tadeusza Skałkowskiego, bł. p. dra Filipa Fruchtmana i śp. Kazimierza hr. Badeniego.

Urlopy posłów.

Zawiadomienie Marszałka krajowego o cofnięciu odnośnych sądów żądań na pozwolenie sądowych ścigań pp. Stapińskiego i Kurowca, oraz w sprawie żądań sądów na zezwolenie na karno-sądowe ściganie pp. Tymoteusza Starucha, Ołeksy Krysowatego i dra Władysława Czaykowskiego.

Oświadczenie Marszałka krajowego w sprawie wniesionych a nie przyszłych do pierwszego czytania wniosków poselskich — w pierwszej części bieżącej sesyi.

Odczytanie spisu tych wniosków przez p. sekretarza Urbańskiego.

Oświadczenie p. Adama imieniem posłów kierunku demokratyczno-narodowego — w sprawie reformy wyborczej i praw autonomicznych Sejmu.

Oświadczenie p. Stapińskiego imieniem posłów polskiego stronnictwa ludowego w sprawie reformy wyborczej i praw autonomicznych Sejmu.

Oświadczenie p. Oleśnickiego imieniem posłów klubu rusko-ukraińskiego w sprawie reformy wyborczej i praw autonomicznych Sejmu.

Wniosek formalny p. Oleśnickiego w sprawie usunięcia z porządku dziennego tych spraw, do których nie przedłożono ruskich tłumaczeń.

Oświadczenie Marszałka krajowego w powyższej sprawie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności urzędowych za czas od 1. kwietnia 1908 do końca czerwca 1909. Wniosek p. Oleśnickiego na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego. Odrzucenie tego wniosku i uchwalenie wniosku sprawozdawcy.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu Oddziałów: konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego. Głosy pp. Oleśnickiego, Lewickiego, Pinińskiego, Skwarki, Korola i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku p. sprawozdawcy.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przekazanych mu przez wyscki Sejm petycyach. Głosy pp. Oleśnickiego, T. Starucha, Merunowicza, Skwarki, A. Starucha, Makucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku sprawozdawcy.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krawego w przedmiocie odnowienia król. zamku na Wawelu w Krakowie. Głos p. Oleśnickiego z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego. Odrzucenie wniosku formalnego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany aktu darowizny, przez Helenę hr. Mierową na rzecz kraju uczynionej. Głosy pp. Oleśnickiego i Skwarki. Odrzucenie wniosku formalnego p. Oleśnickiego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od r. 1907 do połowy r. 1909. Głosy pp. T. Starucha, Sodomory i Sandulaka. Odrzucenie wniosku formalnego p. Oleśnickiego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. marca 1908 do 30. czerwca 1909.

Usunięcie przez Marszałka krajowego następnego punktu z porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej. Głos i wniosek p. Makucha na odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej. Odrzucenie tego wniosku a uchwalenie wniosku sprawozdawcy.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany granic miasta Lwowa i okręgu Reprezentacyi powiatowej we Lwowie przez wyłączenie z obszaru dworskiego Kulparków część II. kilku parcel gruntowych i wcielenie ich do gminy miasta Lwowa

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy miasteczka Skały w powiecie borszczowskim do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896. Dz. u. kr. Nr. 51.

Usunięcie następnego punktu przez Marszałka krajowego z porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1910. Głosy pp. Oleśnickiego, Dumki i sprawozdawcy. Odrzucenie wniosku p. Oleśnickiego.

Zawiadomienie Marszałka krajowego w sprawie wniesionych wniosków nagłych.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 11 minut 33 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Namiestnik Michał **Bobrzyński** i c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa: Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 123.

Marszanek. Najwyższym patentem z dnia 12. września b. r. został odroczony Sejm zwołany do ponownych obrad Ponieważ zebraną jest dostateczna do kompletu liczba posłów, przeto witając Panów najserdeczniej, posiedzenie otwieram.

Wysoki Sejmie!

Rozpoczynamy dziś pracę przerwaną tylko przed dziesięciu miesiącami; stąd też pozostaje niezmieniony prawie program prac pierwszej części obecnej sesyi. Nie widzę przeto powodu powtarzać lub zmieniać to, co zagajając obecną sesyę mówiłem. Dodam tylko, że jeżeli w załatwieniu trudnych zadań ustawodawczych jest często zbyteczny pospiech szkodliwym, jeżeli naturalnem jest, że Wysoka Izba do rozwiązania tych trudnych zagadnień tylko z głębszą rozwagą i koniecznym spokojem przystąpić chce i może, to jednak z drugiej strony pamiętać i o tem należy, że nie każde zadanie i nie zawsze staje się przez zbyt długo trwającą zwłokę łatwiejsze i że często bierność istniejących trudności nie tylko nie usuwa, lecz przeciwnie nowe stwarza.

Nie przesadzając kwestyi czy i kiedy Sejm jeszcze ponownie zwołany zo-

stanie w ciągu bieżącego roku, byłoby zdaniem mojem mojem konieczne, byśmy mogli obecnie przynajmniej tak długo obradować, aby budżet na rok przyszły już teraz uchwalonym być mógł.

(**Głosy**: Bardzo słusznie!)

Budżet, który Wydział krajowy Panom dziś przedłożył, jest smutnem ziszczeniem przewidywań Wydziału krajowego i komisyi budżetowej. Wydatki wzrosły do 58 milionów i są wyższe o 4 miliony od ostatniego budżetu, a niedobór niepokryty wynosi 13,480.000 koron.

Prawie czwarta część wydatków zatem nie znajduje pokrycia w normalnych dochodach i w dodatkach do podatków w dotychczasowej wysokości pobieranych.

Rezultat ten nie jest niespodziewanym, jest tylko wynikiem obowiązujących ustaw i uchwał Wysokiego Sejmu; ale pomimo tego jest nietylko smutnym ale dla przyszłości finansów kraju wprost groźnym.

Po raz pierwszy znajduje się Sejm w tem położeniu, że wydatków swych ani dochodami, ani dodatkami do podatków, ani krótkoterminową pożyczką pokryć nie może. Pozostaje więc tylko jedna droga, na którą wchodzić i ciężko i niebezpiecznie, droga pokrycia niedoboru emisyjną pożyczką.

Jeżeli pomimo to Wydział krajowy zdecydował się drogę tę Wysokiemu Sejmowi doradzać, to uczynił to tylko dla tego, że rok przyszły jest rokiem wyjątkowym, że na rok 1911 kraj ma zapewniony dochód, który przyniesie przynajmniej 11 milionów i że jest uzasadniona nadzieja, że tak zwana, sit venia verbo, sanacya finansów krajowych przyniesie krajowi przynajmniej taką kwotę, jaką zapowiada obecne przedłożenie rządowe. W takim razie rok 1910 byłby rokiem wyjątkowym i przejściowym, a tegoroczna konieczność pokrycia niedoboru pożyczką emisyjną nie powtórzyłaby się. W każdym jednak razie Wydział krajowy wniosku pokrycia zwykłego niedoboru pożyczką emisyjną nie ponowi.

Nie śmiem zwracać uwagi Wys. Sejmu, że tegoroczny budżet wkłada na nas wszystkich obowiązek odraczania i redukowania wydatków, które nie są konieczne, bo sądzę, że siła faktów wskaże to wymowniej i silniej odemnie. Choć przyszłość finansową kraju oprzeć musimy na nadziei tak zwanej sanacyi finansowej kraju, to trudno tu mówić o szczegółach, skoro nie wiemy czy i w jaki sposób obecne przedłożenie rządowe zmienione zostanie. Chcę tylko wskazać na zasadnicze stanowisko, jakie kraj dotąd w tej sprawie zajmował i mam nadzieję, zawsze zajmować będzie.

Nie potrzebujemy dla zaspokojenia naszych potrzeb od nikogo ani pomocy, ani zasiłku ani subwencyi. Nie chcemy, by ktokolwiek oprócz nas samych do pokrycia potrzeb naszego kraju w budżecie krajowym zawartych, się przyczyniał, bo rozumiemy, że kto samorząd swego kraju wysoko ceni, kto się na jego rozwoju opierać pragnie, ten sam koszta samorządu ponosić musi, bez regresu do innych. Zarazem jednak logicznie nie możemy się zgodzić na to, by podatek, który my w jakiejkolwiek formie płacić będziemy, był użyty na sanacyę finansów innych krajów.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Żądamy, by nam daną była możność pokrywania własnych wydatków dochodami z podatków, które jesteśmy gotowi uchwalić i które sami płacić będziemy. A gdyby z powodów kompetencyi ustawodawczej lub trudności technicznych podatki te musiały być uchwalone dla całego państwa, żądamy, byśmy otrzymali z tego źródła nie pewną subwencyę, lecz byśmy w tem, co te podatki przynoszą, mieli udział, odpowiadający ściśle temu, co kraj nasz z tytułu tych podatków zapłaci.

Oto Panowie nasze stanowisko w sprawie sanacyi, którem nie wkraczamy w niczyje uprawnione interesy, a sądzę, że ze stanowiska tego nigdy zejść nie powinniśmy, oświadczając równocześnie jak zawsze gotowość dania państwu tego, co państwo potrzebuje.

Wiem, że niektóre kraje stoją na wprost przeciwnym stanowisku, a to dlatego, że inna jest natura ich trudności finansowych, inna ich przyczyna i odmienne polityczne stanowisko kraju i Sejmu. Pomimo tego jestem przekonany, że obrona tych uprawnionych naszych interesów jest nietylko możliwą ale i łatwą pod warunkiem, jeżeli wytrwamy w tem, co nam w przeszłości zawsze dawało i w przyszłości dawać będzie wpływ, siłę i znaczenie, to jest w jedności i solidarności, w solidarności nie tylko farmalnej, ale rzeczywistej, w treści i duchu dzia-

łania, solidarności, która zresztą zasad i przekonań politycznych w niczem nie narusza, ale która zachowaną być musi na wewnątrz i na zewnątrz, wobec przyjaciół i przeciwników, bo tylko ona powiększy ilość pierwszych, a osłabi drugich...

Kto jednak solidarność tak pojmuje i domaga się jej słusznie od drugich, ten ma obowiązek nie czynić nic takiego, co może wprawdzie odpowiadać chwilowo interesom partyjnym, co wszakże wzmocnieniu i utrwaleniu idei solidarności nie służy a tem samem krajowi szkodzi.

(*Po rusku*;)

Maju wproczim nadiju, szczo o skilko chodyt' o oboronu finansowoi buducznosty kraju i joho interesiw ekonomicznych, najdemo sia tak u Sojmi jak takoż u Widni wsi bez wyimku, a zatim predstawyteli oboch narodiw w odnim rjadi, szczo naszym żadaniom dodast łysz syły i znaczinja.

A jesły na żal trewajut meży namy szcze dałeko siahajuczi riżnyci, to preciń zbłyżenie i złuczenie sia tam, de chodyt' wykluczno o sprawy spilni interesam oboch narodiw, może i powynno ułatwyty i pryskoryty zbłyżenie na wsich polach żytia kulturnoho.

(*Po polsku*:)

Pamiętajmy zarazem, że mamy jedno wspólne uczucie, które pielęgnować winniśmy, uczucie przywiązania, miłości i wdzięczności dla osoby Najjaśniejszego Pana. (Posłowie powstają). Tym też uczuciom dajmy wyraz rozpoczynając nasze obrady i wznieśmy okrzyk: Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józej I., niech żyje!

(*Izba powtarza trzykrotnie okrzyk*: „*Niech żyje!*“ *i* „*Mnohaja lita!*“

Prosił o głos JE. pan Namiestnik.

Udzielam mu głosu.

J. E. Namiestnik **Michał Dr. Bobrzyński**. Wysoki Sejmie!

Nie moją rzeczą oceniać, o ile zmiany, jakie zaprowadziłem w ciągu ubiegłego roku w wewnętrznem urządzeniu władz politycznych i o ile kierunek i duch, którym administracyę tę staram się natchnąć, w tym krótkim stosunkowo przeciągu czasu, wydały już rzeczywiste owoce i odczute zostały przez społeczeństwo.

Mogę Wysoki Sejm zapewnić, że w przeważnej części podwładnego mi ciała urzędniczego, znalazłem zaraz gorliwe w tym kierunku współpracownictwo a i u tych urzędników, którzy zrazu z intencyj moich niezupełnie zdawali sobie sprawę, z każdym dniem dostrzegam lepsze zrozumienie moich zamiarów. Ogół urzędników uznaje, że ścisłe trzymanie się ustaw, objektywność w załatwianiu spraw, chętna inicyatywa we wszystkiem, co ku dobru ludności zmierza, uprzejmość w obchodzeniu się także i z maluczkimi, nie tylko nie czyni żadnej ujmy stanowisku urzędnika, lecz przeciwnie dźwiga je i podnosi a wpływ jego rzeczywisty zwiększa. Większa samodzielność a zarazem większa odpowiedzialność w urzędowaniu trudniejszą jest zapewne, niż wyczekiwanie wskazówek z góry. Bezstronność nawet trudną jest tam, gdzie różni ludzie i stronnictwa domagają się od urzędnika, ażeby stanął na partyjnem ich stanowisku i nieraz jeszcze w tym kierunku mogą być popełnione błędy, ale mam pełną wiarę, że z każdym dniem będą one coraz rzadsze.

W czasach dzisiejszych, w których walka polityczna różnych stronnictw tak się zaostrza, fakt, że administracya polityczna kraju nie poszła na usługi żadnego stronnictwa, przyczynił się niewątpliwie do utrzymania tego publicznego spokoju, którym się kraj nasz cieszy, pozwolił na to, że życie publiczne może się rozwijać z całą swobodą, nie zagrażając naruszeniem porządku.

Karygodne wybryki, o ile sporadycznie zaszły, miały cechę indywidualnej młodzieńczej swawoli, a spotkawszy się zawsze z niezbędną represyą władz, nie przybrały nigdzie szerszego, niepokojącego znaczenia.

Słabą stroną naszej administracyi jest jeszcze to, że skupiając siły swoje i pracę na sprawy ogólnego znaczenia, nie może rozwinąć pożądanej szybkości w załatwianiu spraw ze stanowiska ogólnego drobnych, ale dla strony, której to dotyczy, nieraz pierwszorzędnej wagi. Niech Wysoki Sejm będzie przekonany, że każda taka zwłoka, o ile do mnie dojdzie, dotyka mnie i boli osobiście niemniej jak interesenta. Nie wystarcza tu jednak, jak się przekonałem, ani możliwe uproszczenie manipulacyi, ani zwiększona praca urzędników, którą chętnie uznaję. Potrzeba przyrostu sił, a jak małym on jest, to powszechnie wiadomo.

Ułatwiłoby szybsze załatwienie spraw niewątpliwie zbliżenie urzędu do ludności przez pomnożenie starostw. Gdy jednak przyszło do spełnienia tego postulatu i przeszkody finansowe w tworzeniu nowych starostw zostały usunięte, nowe wyłoniły się trudności. Powiatów politycznych takich, które można podzielić poprostu na dwa, jest bardzo niewiele. Jeżeli akcya na szerszą skalę ma być przeprowadzona, jeżeli potrzebom ludności ma się naprawdę stać zadość, potrzebaby z dwóch powiatów politycznych tworzyć trzy nowe w ten sposób, że z każdego z dawnych powiatów politycznych wydzieli się po jednym powiecie sądowym i w nowy powiat polityczny złączy. W takim jednak razie rywalizacya dwu miasteczek i wygoda kilku czy kilkunastu gmin musi ustąpić wyższemu interesowi. Inaczej rzecz nie przyjdzie do skutku. Dalszą przeszkodą w tworzeniu starostw jest zupełny brak pomieszczenia dla starostwa i mieszkań dla urzędników.

Ze spraw ważniejszych, których podjęcie zaznaczyłem w przemówieniu zeszłorocznem, mogę podnieść, że akcya zapomogowa, skierowana ku ulżeniu zeszłorocznych klęsk elementarnych, przeprowadzona z nadzwyczajnem wytężeniem i pracą, przyniosła ludności rzeczywistą ulgę.

Podjęta na tak szeroką skalę, nie była ona oczywiście wolna od pewnych wad i usterek, przedewszystkiem przy rozdawnictwie i sprzedaży zboża po zniżonej cenie, ale usterki te wystąpiły głównie tam, gdzie czynniki miejscowe nie użyczyły staroście należytego poparcia. Rezolucyom sejmowym, uchwalonym w tym kierunku, uczynił rząd, o ile było można, zadość. Zmiana polegała głównie w tem, że rozdzielenie pożyczek dla drobnych gospodarstw okazało się technicznie nader trudnem do przeprowadzenia.

W zamian za to przeznaczono dalszych 500 wagonów odpadków soli do bezpłatnego rozdania, udzielono 750 000 koron na roboty około naprawy zniszczonych dróg powiatowych i gminnych, 238.000 koron na roboty przy melioracyach, a według telegramu kilka dni temu otrzymanego, przeznaczono dalszych pięćset tysięcy koron tytułem subwencyi na roboty koło budowy dróg nowych poszczególnym powiatom.

Wreszcie zaznaczyć mogę, że z gruntów dotkniętych klęską elementarną w r. 1908, odpisano już 1,948.000 koron podatku gruntowego a 625.000 koron w najbliższym czasie odpisanych zostanie.

Dijmajucza w najwyższim stepeny dla nasełenia sprawa zaneczyszczenia wody widpadkamy nafty posunuła sia o stilko napered, szczo wydano rozporjadżenie, jake rafineryam prypysuje podribno sposib urjadżenia zawedeń widczyszczajuczych, szczo perewedeno na tij osnowi wełyku czast' dochodżeń, kotri wykazały, jaki w tim naprjami istnujut' w rafineryach nedostaczi i szczo na tij osnowi wydajut' sia oreczenia, kotri z ciłoju tocznostyju budut' wykonani.

Dalszym krokom w tim naprjami je projekt urjadżenia tak zwanoi łapaczky, szczo łowyt' ropu wypływajuczu z wertnyczoji studni i puknenych rezerwoariw; sej projekt bude wykonanyj w zakopach borysławskych, a posłużyt' takoż jako wzoreć do podibnych urjadżeń i de inde.

Prodaż drow z derżawnych lisiw perejszła mynuwszoji zymy dobu perszoji proby. Seho roku najde ona pryminenie na szyrszu skalu

Poboreniem epidemij zanymała sia administracyja z możływoju riszczostyju i pryczynyła sia bez sumniwu ich obmeżenia. Kołyż odnak jeji zmahania ne wsiudy widnesły pownyj uspich, to pryczyna łeżyt' w nedostaczi zakona o poboriuwaniu epidemicznych neduh, w nedostaczi wystarczajuczoho czysła desinfekcyjnych pryładiw i w nedostaczi dwyżymych barakiw, w kotrychby można chorych dijsno izoluwaty.

Szczo do regulacyj rik, możu zaznaczyty, szczo pobicz akcyji stysło techniczno ji, rozwyneno z ciłoju staranno styju akcyju, szczoby rozślidyty i połahodyty żałoby, jaki regulacyja rik dla nasełenia spryczynyła.

Pan Wiceprezydent Kleberg zwydiw bohato okołyć ponad rikamy, zwidky żałoby dochodyły i zitknuw sia bezposeredno z interesowanym nasełeniem.

Spław derewa, uprawlnenyj z wseju riszczostyju, ne daw w sim roci pryczyny do tak kołyś hołosnych żałob.

Rozpaczliwym stosunkom, jakie panują u nas na polu wyborów gminnych, poświęciłem całą uwagę. Osobne biuro Namiestnictwa w którem zdwoiłem liczbę urzędników, pracuje z całem wytężeniem nad załatwieniem protestów i rekursów Jeżeli jednak usiłowania te nie odniosły

jeszcze zupełnego skutku, to przyczyna leży w tem, że nasze ustawodawstwo gminne daje na nieszczęście stronom i koteryom, walczącym ze sobą w gminie, zbyt wiele środków do przewlekania sprawy, a każdy protest wyborczy wymaga bardzo mozolnych dochodzeń na miejscu, które dla stron, prawujących się, nigdy nie są dość wyczerpujące.

Po raz pierwszy podjęła administracya polityczna w tym roku energiczną akcyę ku stłumieniu pokątnego i nielegalnego, a wyzyskującego ludność roboczą pośrednictwa pracy i emigracyi. Podjąłem też kroki ku uregulowaniu tej sprawy w drodze rozporządzenia, zanim ustawa o emigracyi przyjdzie do skutku.

Taką samą akcyę rozwinęły władze administracyjne wobec kilku towarzystw, które zawiązane pod hasłem humanitarnem, zaczęły prowadzić nieopatrznie interesa asekuracyjne, naraziły już ludność na wielkie szkody, a gdyby ich działalności nie zatamowano, mogły się skończyć katastrofą.

Niech mi też wolno będzie wspomnieć o staraniach, aby perłę naszych wód krajowych, Krynicę, rozwinąć w zakład pierwszorzędny swojemi urządzeniami a dający administracyi naszej wobec swoich i odcych dobre świadectwo. Prace w tym kierunku połączone z wielkim finansowym nakładem już w pełnym są toku.

Na pierwszy plan działalności administracyi publicznej wysunęła się jednak w tym roku kwestya szkolna.

Zeszłoroczna dyskusya sejmowa i powzięte przez Sejm rezolucye znalazły w Radzie szkolnej krajowej głęboki odgłos. Rada szkolna nie zamyka się wcale przed faktem, że Wysoki Sejm w nowym swoim składzie domaga się od szkół ludowych uwzględnienia różnych postulatów społecznych i daleko sięgających reform Gotowa też projektować je i przeprowadzać. Jedną rzecz trzeba jednak przytem mieć na uwadze. Organizacya nasza szkolnictwa ludowego jest to obszerny system, składający się z szeregu urządzeń w najściślejszym zostających z sobą związku. Jest ona owocem pracy lat niemal czterdziestu. Gmachu tego nie wolno nam też lekkomyślnie burzyć pod jakiemkolwiek, choćby najpiękniejszem hasłem, zanim się wie, co na jego miejscu stanie i zanim się za tę nową budowę przyjmie pełną odpowiedzialność.

Każda zmiana musi być wynikiem głębokiej rozwagi. Społeczeństwo ma prawo stawiać szkole żądania. Drogi i sposoby prowadzące do celu, obmyśleć winni znawcy. Dlatego też Rada szkolna krajowa zwołała już szereg ankiet i zwoła jeszcze dalsze, a ja muszę prosić Wysoki Sejm o cierpliwość aż do chwili, kiedy Rada szkolna przedłożyć będzie mogła dojrzały tej sprawy owoce. Na razie mogę stwierdzić, że Rada szkolna chcąc ułatwić młodzieży wiejskiej przejście do szkół średnich, już w bieżącym roku zaprowadziła w całym szeregu szkół ludowych plan nauki czteroklasowy. W całej tej pracy Rada szkolna krajowa ma jednak prawo żądać od społeczeństwa, aby miało wiarę — nie w jej nieomylność, bo tej sobie nie przypisuje, — ale wiarę w jej poczucie obywatelskie, zapał do pracy i najlepsze chęci.

Na ostatniem swojem posiedzeniu zażądał Wysoki Sejm od Rady szkolnej krajowej przedłożenia sobie programu zakładania nowych szkół średnich, przemysłowych i handlowych z uwzględnieniem potrzeb obu narodowości. Rada szkolna podjęła w tym kierunku potrzebne studya i zajmowała się tem na kilku posiedzeniach. Idzie tu wszakże o stworzenie pewnej równowagi pomiędzy szkołami średniemi, a szkołami zawodowemi, a to bez podjęcia wielkiej akcyi ku stworzeniu szkół przemysłowych, przeprowadzić się nie da. Sam wzgląd finansowy sprawił więc, że Rada szkolna dopiero po przyjęciu jej wniosków przez rząd centralny mogła w tej sprawie przed Wysokim Sejmem ze zdaniem swojem wystąpić. Dziś podzielić się mogę z Wysokim Sejmem wiadomością, że według reskryptu Ministerstwa robót publicznych droga w tym kierunku lubo nie bez wielu zastrzeżeń jest otwarta i Rada szkolna będzie mogła w najbliższym czasie na postawione sobie pytania odpowiedzieć i woli Wysokiego Sejmu w uwzględnieniu potrzeb obu narodowości uczynić przytem zadość.

Na ostatniej swojej sesyi uchwalił Wysoki Sejm 66 projektów ustaw. Z tych 41 otrzymało już najwyższą sankcyę, między temi ustawa łowiecka, która po wygotowaniu rozporządzeń wykonawczych niebawem już w Dzienniku ustaw się ukaże. Dwadzieścia pięć ustaw nie otrzymało jeszcze Najwyższej Sankcyi, głównie ustawy o wyłączeniu i przyłączeniu gmin, których przedłożenie wymagało dodatko-

wych studyów i rokowań z władzami sądowemi i skarbowemi.

Troskę o prawidłowy budżet krajowy i uniknięcie konieczności pokrycia deficytu administracyjnego drogą pożyczek, którą przyjmuję Wysoki Sejm, podziela także Rząd. Świadczy o tem reskrypt Pana Ministra skarbu, który otrzymałem właśnie, a który określa dokładnie stanowisko, jakie w tej sprawie zajmuje Rząd, podaje szereg myśli i oświadcza szczerą chęć współdziałania. Będę miał zaszczyt zakomunikować reskrypt ten zaraz Wydziałowi krajowemu.

Wobec rozbieżnych kierunków, które w życiu naszem publicznem objawiły się na polu najważniejszych zagadnień ustawodawczych, mianowicie reformy wyborczej i gminnej, mogę zaznaczyć, że gotów jestem przyczynić się w miarę sił do zbliżenia ku sobie i kompromisu między sprzecznemi zdaniami, że uważam za swój obowiązek współdziałać z najlepszą chęcią ku załatwieniu wszystkich tych kwestyj, a w szczególności nad usunięciem przeciwieństw narodowych i społecznych, aby słuszne żądania i potrzeby narodowe czy społeczne zaspokojone zostały, ażeby z tego Sejmu i z jego obecnej sesyi wyszło hasło zgody i pracy, nie zaś hasło walki narodowej czy społecznej.

Marszałek. Od ostatniego naszego zebrania śmierć pozbawiła nas wyjątkowo dużej liczby kolegów.

(*Posłowie powstają z miejsc*).

Władysław Głębocki, krótko tylko zasiadał w naszem gronie, jednak przez długi szereg lat brał żywy udział w życiu autonomicznem powiatu nowo-sądeckiego, gdzie też zyskał sobie zaufanie i przyjaźń wielu, którzy mu chętnie powierzyli mandat poselski.

Jan Trzecieski, wzorowy obywatel i ziemianin w najlepszem tego słowa znaczeniu, rozumiejący i spełniający gorliwie i z pożytkiem wszelkie obowiązki. W Sejmie gorliwy i pracowity, myślał i pamiętał zawsze o potrzebach i interesach całego kraju i tej ziemi sanockiej, której był długoletnim przedstawicielem i rzecznikiem. Przez długie lata spełniał gorliwie i ze znajomością rzeczy obowiązki zastępcy członka Wydziału krajowego i oddawał się z zamiłowaniem sprawom zdrowotnym i szpitalnym.

Nad grobem Wojciecha Dzieduszyckiego starałem się imieniem kraju i Sejmu powiedzieć, czem on był w Sejmie i kraju, cośmy w nim i z nim utracili i jak wdzięczną i długotrwałą przechowamy mu pamięć. Dziś, gdy się po raz pierwszy ten Sejm zbiera, a między nami niestety niema już Wojciecha Dzieduszyckiego, postać ta znowu żywo staje przed naszymi oczyma a pamięć o nim odzywa się żałośnie w sercach naszych.

Niema już między nami tego uczonego, myśliciela, polityka, mowcy i patryoty, niema tego dzielnego, wymownego i serdecznego rzecznika naszych narodowych interesów na trybunach wszystkich ciał parlamentarnych państwa i kraju; zamilkł ten głos, który dobywał się z gorącego, nieraz zbolałego serca, a siłą przekonania i głębokością uczucia sięgał do wszystkich serc polskich, w których zostanie dla niego zawsze uczucie wdzięczności i czci.

Niedługo po Wojciechu Dzieduszyckim powołał Bóg do siebie jednego z najdawniejszych, najznakomitszych posłów, jedną z najpiękniejszych postaci w naszem życiu publicznem — Tadeusza Skałkowskiego.

Od lat kilkudziesięciu nie było w kraju sprawy publicznej, w którejby Skałkowski nie był brał żywego, wybitnego a zawsze dodatniego udziału. Dla sprawy publicznej, dla dobra kraju i narodu poświęcał się przez całe życie, oddawał jej wszystko, pracę, talent, wiedzę, wszystko, nie myśląc nie pamiętając nigdy o sobie. Nie chcę tu wspominać o wielu trudnych sprawach w Sejmie, które zawdzięczają jemu pomyślny obrót, ale obok tych spraw, które niejako związane były z jego nazwiskiem, było tyle innych pierwszorzędnej wagi, w których praca śp. Tadeusza była niejako bezimienną, ale zawsze wybitną i skuteczną. Jego charakter budził tak powszechne zaufanie, że nieprzyjaciół mieć nie mógł, a było bardzo wielu takich, którzy chętnie za jego zdaniem szli. W spełnianiu obowiązków publicznych był nietylko objektywnym, ale miał wyjątkową pogodę sądu i wzroku, którą mu dawało głębokie przekonanie na doświadczeniu oparte, tak, że trudno było oprzeć się trafności jego myśli, poglądów i argumentów. Nie mogę tu nie przypomnieć, że Wydział krajowy w wielu trudnych sprawach nieraz Skałkowskiego o radę prosił i za tą radą szedł.

Postać Skałkowskiego pozostanie

zawsze jako wzór dla nas i dla naszych następców, jak należy spełniać nie tylko obowiązki poselskie, ale obowiązki obywatela, który swemu narodowi i krajowi pracą, czynem i całem życiem służyć chce.

W Stryju zmarł b. p. Dr. Filip Fruchtman, otoczony szacunkiem, uznaniem i wdzięcznością miasta, którego był przez długie bardzo lata w tym Sejmie przedstawicielem, powiatu, dla którego pracował przez lat kilkadziesiąt i całego kraju, którego był nietylko wybitnym przedstawicielem, ale któremu oddawał swe siły i swą pracę przez całe życie. Charakter czysty, prawnik znakomity, jeden z najlepszych znawców spraw gminnych był Fruchtman w Sejmie cenionym i powszechnym otaczany szacunkiem; o zdanie go pytano, zdania tego chętnie słuchano i zawsze się z niem liczono. Był Żydem, wiernym wyznawcą wiary swych ojców, bronił i strzegł rozumnie i gorliwie wszelkich uprawnionych praw i interesów swych spółwyznawców, a idąc za głębokiem przekonaniem i za swem sercem, był nietylko wiernym synem narodu, do którego należał, ale czynił przez całe życie zawsze to, co dla dobra, rozwoju i przyszłości tego narodu przyczynić się mogło.

A jeżeli dziś nad stratą, któryśmy w osobie b. p. Fruchtmana ponieśli serdecznie bolejemy, to z tym głębokim żalem złączone jest życzenie, by znalazł on licznych naśladowców, którzyby jego uczucia i przekonania żywili i utrwalali.

Nakoniec przed dwoma miesiącami zmarł poseł złoczowski, Kazimierz Badeni.

P. **Głąbiński**. Proszę o głos.

Wysoka Izba przez powstanie już uczciła pamięć naszych zmarłych kolegów a protokół dzisiejszego posiedzenia zamieści ten wyraz żalu.

Głos ma p. **Głąbiński**

P. **Głąbiński**. Wysoka Izbo!

Z przyczyn zrozumiałych nie poświęcił Ekscellencya p. Marszałek dłuższego wspomnienia śp. Kazimierzowi Badeniemu, nieodżałowanemu bratu swemu. Sądzę, że odpowiem intencyom całej Izby, jeżeli przemówienie jego w tym względzie kilku słowami uzupełnię. Nie będę tu mówił o znanej działalności śp. Kazimierza Badeniego, jako naczelnika kraju tego i wzorowego administratora, nie chcę również mówić o jego znanej działalności jako sternika nawy państwowej, bo imię jego pod tym względem należy do historyi politycznej Austryi w ostatnich latach 10, pragnę jednak w kilku słowach wspomnieć o jego działalności tutaj, w tej Wysokiej Izbie jako naszego niestrudzonego towarzysza pracy.

Śp. Kazimierz Badeni zajmował się z całym zapałem i miłością wszystkiemi sprawami dotyczącemi naszego narodu i naszego kraju, służył nam tutaj w Sejmie zawsze swoją rozumną i wytrawną radą, jako przewodniczący komisyi budżetowej, był zawsze pierwszym do pracy i świecił nam wszystkim członkom tej Komisyi zawsze przykładem, starał się i umiał prowadzić interesa finansowe kraju z jego interesami ekonomicznymi i społecznymi. Mimo szczupłości funduszów, przemawiał zawsze za zasilaniem sił produkcyjnych kraju we wszystkich gałęziach gospodarstwa krajowego; pamiętał również i o tych, którzy swoje siły poświęcają na usługi szkolnictwu, kraju i administracyi kraju, na ich słuszne żądania i życzenia nie był nigdy głuchym. W stosunkach osobistych i towarzyskich, śp. Kazimierz był zawsze szczerym, otwartym i zawsze i dla wszystkich przyjacielskim, starał się godzić przeciwieństwa narodowe, partyjne, a nawet osobiste w tym Sejmie.

I ten mąż polityczny, który wskutek swej wybitnej działalności politycznej w państwie, zjednał sobie wielu przyjaciół, ale także miał wielu nieprzyjaciół, tutaj w tej Wysokiej Izbie, — śmiało można powiedzieć — nie miał ani jednego przeciwnika, miał wszystkich tylko przyjaciół. Zapisał się w pamięci tego kraju i Sejmu spiżowemi głoskami, pozostawił jednakowoż w sercach nas wszystkich żal szczery, żal głęboki, że tego męża, który z całą czerstwością pracował z nami, niestety już pomiędzy nami niema.

Niech te słowa będą zarazem i dla Ciebie Excellencyo Panie Marszałku ulgą w tej ciężkiej stracie, jaką razem z całym krajem poniosłeś.

(*Brawa i oklaski*; *posłowie zajmują miejsca*).

Marszałek. Udzieliłem urlopów posłom: Zdzisławowi Tarnowskiemu na dni 8, Obertyńskiemu na dni 8, Czeczowi na dni 4, Dudykiewiczowi na dni 8, Cipserowi na dni 8, Sękowskiemu na 1 dzień. Dwaj posłowi prosili o dłuższy urlop. P. Garapich z powodu nadwątlo-

nego stanu zdrowia na cały czas trwania sesyi, względnie do 15. października.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Urlop został udzielony.

P. Baworowski prosił o urlop na dni 14 tj. do końca tego miesiąca.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głossu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Urlop został udzielony.

Podaję do wiadomości, że ze strony odnośnych sądów nadeszło cofnięcie żądania wydania pp. Stapińskiego i Kurowca, natomiast wpłynęły nowe żądania a mianowicie.

Pismo c. k. Sądu powiatowego w Brzeżanach z 4. stycznia 1909 L. cz. Ns. 255/1/8 o zezwolenie na karno-sądowe ściganie p. Tymoteusza Starucha; c. k. Sądu powiatowego w Nowem Siole z 7. lipca 1909 L. cz. Ns. 83 i 84/1/9 o zezwolenie na karno-sądowe ściganie p. Ołeksy Krysowatego i c. k. sądu powiatowego w Przemyślu z 19. stycznia 1909 L. cz. Ns. 410/13/8 o zezwolenie na karno-sądowe ściganie p. Dra Władysława Czaykowskiego.

Sekretarz P. Mieczysław **Urbański**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Mieczysław Urbański.

P. Mieczysław **Urbański**. Stawiam wniosek, by pisma te odesłać do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Nim przejdę do porządku dziennego, muszę przypomnieć Wysokiej Izbie, że w pierwszej części tej sesyi sejmowej zostało jeszcze wniesionych 40 wniosków poselskich, których pierwsze czytanie dotąd się jeszcze nie odbyło. Ponieważ od tego czasu minęło 10 miesięcy i być może, że niektóre z tych wniosków zwłaszcza natury lokalnej stały się bezprzedmiotowymi, drugich zaś z innych powodów Szanowni wnioskodawcy nie mają zamiaru popierać, przeto oświadczam, że poproszę p. sekretarza, żeby Panom te wnioski przypomniał i dodaję, że tak długo nie postawię pierwszego czytania tych wniosków na porządku dziennym, póki sami Panowie wnioskodawcy, czy to wobec mnie osobiście, czy w kancelaryi sejmowej nie oświadczą, że podtrzymują te wnioski i życzą sobie umieszczenia ich na porządku dziennym. Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu tych wniosków.

Sekretarz p. **Mieczysław Urbański**.

(*Czyta*).

Wnioski poselskie.

1. Wniosek p. Bernadzikowskiego w sprawie utworzenia sądu pow. w Szczurowej pow. Brzesko.

2. Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi dojazdowej do stacyi kolejowej w Łętowni.

3. Wniosek p. Bisa i tow. w celu uzyskania odpowiednich funduszów na budowę drogi Stany, Maziarna, Sójkowa w pow. Niskim.

4. Wniosek p. J. Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową.

5. Wniosek p. Czartoryskiego i tow. w sprawie zachowania w kraju zabytków archeologicznych.

6. Wniosek p. Czecza w sprawie postępowania przy udzielaniu pożyczek bezprocentowych na drenowanie i osuszenie gruntów.

7. Wniosek p. Górskiego i towarz. w sprawie utworzenia starostwa w Lipnicy murowanej (pow. Bochnia).

8. Wniosek p. Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie.

9. Wniosek posła W. Kraińskiego w sprawie kreowania c. k. starostwa pow. w Ustrzykach dolnych.

10. Wniosek p. p. Krynickiego i Senyka w sprawie unormowania ustawą państwową stanowiska diaków i organistów, jako niższych funkcyonaryuszy cerkiewnych (służby cerkiewnej) we wszystkich trzech obrządkach katolickich.

11. Wniosek posła Krzysztofowicza o utworzenie starostwa w Gwoździcu.

12. Wniosek p. p. A. ks. Lubomirskiego, Żardeckiego i Wasunga w sprawie otwarcia przystanku osobowego w Strażowie (pow. Łańcut).

13. Wniosek p. Maryewskiego o obwałowanie Wilgi.

14. Wniosek p. Myjaka o utworzenie sądu pow. w Łącku.

15. Wniosek p. Myjaka o utworzenie drugiego starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego z siedzibą w Łącku.

16. Wniosek p. Myroniuka Zajaczuka i tow. w sprawie udzielenia Radzie pow. kołomyjskiej bezpr. pożyczki w sumie 100.000 koron na utworzenie funduszu zapasowego robót konserw. dróg gminnych II. klasy.

17. Wniosek p. Myroniuka Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. kl Jabłonów-Kosmacz pow. Peczenižyńskiego.

18. Wniosek p. Myroniuka Zajaczuka i tow. w sprawie najrychlejszego przystąpienia do ukończenia robót regulacyjnych na rzece Prut na przestrzeni od mostu kołomyjskiego do wsi Siemiaszkowce i ustanowienia urzędu regulacyi dla tejże części rzeki.

19. Wniosek p. Dra. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany §. 41 i 47 kraj. ustawy wodnej.

20. Wniosek p. Schätzla o utworzenie seminaryum naucz. w Brzeżanach.

21. Wniosek p. Schätzla i towarz. względem ustawy o powołaniu „Krajow. Biura pośredn. parcelacyjnego“

22. Wniosek p. Schätzla i towarz. względem zmiany statutu Banku kraj., wprowadzającej obok istniejących oddziałów Banku kraj., nowy „Oddział kredytu parcelacyjnego“.

23. Wniosek p. Stapińskiego w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

24. Wniosek p. T. Starucha i tow. w przedmiocie zaopatrzenia diaków i organistów w Galicyi.

25. Wniosek p. T. Starucha i tow. w sprawie pobudowania drogi dojazdowej z gościńca powiatowego w miejscowości Iszczków do stacyi kolejowej Słoboda-Teofilpólka.

26. Wniosek p. Styły i tow. w sprawie poszukiwania i wydobywania skarbów podziemnych w zach. części kraju.

27. Wniosek p. ks. Stojałowskiego w sprawie dozoru nad zakładem narodowym im. Ossolińskich.

28. Wniosek p. Szweda i tow. o budowę mostu na rzece Sole w Wieprzu, pow. Żywiec.

29. Wniosek p. Szweda o rozszerzenie prawa uwolnienia popisowych od czynnej służby wojskowej.

30. Wniosek posła A. Teodorowicza w sprawie utworzenia sądu powiatow. w Czornelicy pow. Horodeńskiego.

31. Wniosek posła A. Teodorowicza o utworzenie starostwa w Obertynie.

32. Wniosek p. Tracza i tow. w sprawie urządzenia przy wszystkich zarządach dóbr państw. powiatu kosowskiego, składów drzewa opałowego i budulcowego dla zaspakajania potrzeb okolicznej ludności.

33. Wniosek p. Tracza i tow. w sprawie regulacyi rzek Rybnicy i Pistańki w pow. kosowskim.

34. Wniosek p. Tracza i tow. w sprawie budowy mostu na Czeremoszu, na „Wygodzie“ między Jasionowem a Krasnoiłą, pow. kosowskiego.

35. Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie udzielenia wydatnej zapomogi dla gminy Czukalówka pow. stanisławowskiego na odbudowanie zniszczonej powodziami drogi.

36. Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej w pow. stanisławowskim, koło wsi Pasiecznej.

37. Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie zapomogi dla gminy Moszkowce pow. kałuskiego na odbudowanie drogi gm. II. kl. w Moszkowcach, powiatu kałuskiego.

38. Wniosek p. Winniczuka i tow. w przedmiocie kraj. ustawy wodnej.

39. Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego na Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego.

40. Wniosek p. Wrześniowskiego o utworzenie starostwa w Rymanowie.

Marszałek. Przed przejściem do porządku dziennego zażądało dwóch posłów głosu dla złożenia krótkich oświadczeń Udzielam głosu przedewszystkiem posłowi Adamowi.

P. **Adam.** Wysoka Izbo!

Pod znakiem reformy ordynacyi wy-

borczej do sejmu zebrała się Izba przedrokiem w nowym składzie posłów. Żądanie reformy takiej, któraby nadawała prawo wyborcze do sejmu wszystkim tym, którym przysługuje prawo wyboru do parlamentu, jest obok żądania rozszerzenia autonomicznej władzy sejmu i pogłębienia autonomicznych władz krajowych w całem społeczeństwie coraz silniejsze i głośniejsze. Wszyscy może z małymi wyjątkami członkowie tej Wysokiej Izby weszliśmy do niej z zobowiązaniem wobec szerokich mas wyborców, że do tego wielkiego dzieła reformy przyłożymy rękę. Z grupy posłów demokratyczno-narodowych złożono w ubiegłym roku wnioski dążące do zaprowadzenia równych, bezpośrednich, tajnych i powszechnych wyborów do sejmu łącznie z zabezpieczeniem praw dla polskich miejscowości we wschodniej części kraju zapomocą katastru narodowego.

Wnioski te podobne były i zbliżały się do naszego projektu.

Projekt lewicy sejmowej, niestety, nie doczekał się w ubiegłej sesyi merytorycznego rozpatrzenia. Usiłowaliśmy zapewnić podjętej pracy ciągłość i szybsze załatwienie w czasie, gdy pełna Izba sejmowa nie jest czynna. Do tego dążył wniosek nasz zgłoszony przez kol. Dra Tertila, ażeby komisya przez uchwałę sejmową obradowała w permanencyi. Niestety i ten wniosek nie wyszedł z sub komitetu i nie ujrzał światła dziennego na plenum tej Wysokiej Izby. I dziś stoimy jak przed rokiem u samego wstępu prac sejmowych z ujemnem wrażeniem, że mimo upływu jednej sesyi sejmowej sprawa tak doniosła dla rozwoju stosunków politycznych i narodowych w kraju nie postąpiła ani na krok naprzód.

Obecnie gdy Wysoki Sejm zebrał się ponownie, obowiązkiem naszym jest przypomnąć to niespełnione zadanie, tkwiące w nas samych i odpowiadające nasze mu przekonaniu. Poczucie potrzeby i konieczności, czem rychlejszego przystąpienia do sprawiedliwej reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu znajduje wyraz i dobitne potwierdzenie w opinii i woli całego kraju. Dowodem tego niech będą te liczne spokojne zgromadzenia i wiece, jakie się w ostatnich czasach w całym kraju odbywały, a na których jednomyślnie wyrażano żądanie przyśpieszenia tej wielkiej dla narodu naszego i dla tej części ojczyzny naszej może decydującej reformy społecznej i politycznej. Obowiązkiem naszym jest podnieść głos poważny i przestrzedz przed dalszem odwlekaniem dzieła, które dziś bezzwłocznego wymaga załatwienia.

W imieniu posłów kierunku demokratyczno-narodowego mam zaszczyt złożyć oświadczenie, że z całym naciskiem i użyciem wszystkich środków parlamentarnych dążyć będziemy, by zgłoszone przez nas w sesyi ubiegłej wnioski w sprawie reformy wyborczej i praw autonomicznych Sejmu i kraju weszły w tym roku na tory obrad merytorycznych. Gdyby nas zawiodła nadzieja, że Sejm w tej sesyi sprawę reformy załatwi, to będziemy dążyć do tego, ażeby wniosek permanencyi komisyi sejmowej przez Wysoki Sejm został w tej sesyi uchwalony. Wyrażamy dziś u wstępu odroczonych prac Sejmu nadzieję, że w tem dążeniu i w tych usiłowaniach doznamy poparcia ze strony bardzo poważnej większości tej Wysokiej Izby, ze strony tych grup poselskich, które uświadamiają sobie niebezpieczeństwo, jakie normalnemu rozwojowi naszego politycznego i narodowego życia w kraju grozić może i musi dalsze zwlekanie, mające dla społeczeństwa pierwszorzędne znaczenie.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Stapiński, celem złożenia krótkiego oświadczenia.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Stanowisko nasze i polityka stronnictwa ludowego wobec sprawy reformy wyborczej jest Wysokiemu Sejmowi znana. Jesteśmy mianowicie winni i Wysokiemu Sejmowi i całemu społeczeństwu polskiemu dać dowód, że wypowiedziane tutaj przez nas zobowiązania, iż dołożymy wszelkich sił i starań, iżby reforma wyborcza sejmowa, iżby powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze do Sejmu zostało w ten sposób przeprowadzone, iżby w r. 1910 ta Izba kuryalna przestała isnieć i na podstawie nowego prawa wyborczego zaistniał nowy Sejm. Zobowiązanie to jest i dzisiaj obowiązujące i jesteśmy i dzisiaj gotowi i zdecydowani uczynić wszystko, co w naszej mocy jest, iżby przeprowadzenie tej reformy przyśpieszyć, natomiast przeciwdziałać wszystkiemu, coby tę reformę opóźnić mogło.

Wysoki Sejm raczy tedy przyjąć na wstępie sesyi do wiadomości, że zobowiązanie to jest dla nas święte i że istotnie

z całych sił zobowiązanie to spełnić będziemy się starali.

Dodam do tego, że stawiam tę sprawę na czele wszystkich innych spraw sejmowych i pojmujemy, że bez załatwienia tej sprawy do załatwienia innych spraw bez słusznego zarzutu, żeśmy obowiązku naszego seryo nie pojmowali dopuścić nie możemy Skoro ta sprawa ma być pierwszą i w tym kierunku działać zobowiązaliśmy się, to oczywista rzecz, że i pod tym względem zobowiązania naszego dopełnimy, a zatem sprawę reformy gminnej, o której się w kraju niejednokrotnie mówi, jako o rzeczy równej, należy odroczyć do drugiego Sejmu, wyszłego z tajnego prawa wyborczego.

Jesteśmy nadto zobowiązani przez nasze stronnictwo działać w tym kierunku, ażeby wszelkim dodatkom i zastrzeżeniom, któreby mogły sfałszować równość, tajność i bezpośredniość, przeciwdziałać.

Po za tą sprawą, która jest dla nas pierwszorzędną, jest druga sprawa, której załatwienia opina się domaga, a o której przyjęcie Wysoki Sejm prosimy, jest sprawa zniesienia dwutypowości seminaryów i szkół ludowych.

(*Oklaski*).

Marszałek. Celem złożenia krótkiego oświadczenia prosił o głos p. Oleśnicki. Udzielam mu go.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Ja prosyw o hołos ne dla złożenia oświdczenia, ja chotiwjem łysz postawyty wnesenie formalne, szczo do porjadku dnewnoho. Koły odnak złożeni zistały 2 deklaracyi w sprawi wyborczoji reformy sojmowoji, to chotiwbym zaznaczyty, szczo sprawu, o kotrij sia howoryt, my pered wsimy uważałyśmo perszi, jako aktualnu i szczo z naszoji storony wyjszło wnesenie se pered rokamy, a na poczatku nynisznoho zasidania postawyły my wnesenie nahlacze. Ne budu teper howoryw o seji sprawi, bo dam jeji wyraz pry nahodi debaty nad wneseniem nahlaczym, a zaznaczaju, szczo aktualnist' wysoko cinymo, jak nemensze ynszi storonnyctwa seji Pałaty.

Ja prosyw Pana Marszałka o hołos w ynszij sprawi, dotykajuczoji porjadku dnewnoho. Na porjadku dnewnym majemo 37 spraw, a imenno sprawozdań Wydiłu krajewoho, szczo do kotorych maje nastupyty persze czytanie. Po mysły §. 3. ust. 4. regulamina sojmowoho majut' buty sprawozdania Wydiłu krajewoho i komisyj widdani w jazyci polskym i ruskym. Pomynaju wże kwestyju, szczo sprawozdania zowsim włastywo rozdani ne buły, bo my jich nyni na tych pultach zdybały, ałe konstatuju, szczo łysz 12 sprawozdań w jazyci ruskym predłożeno, a imenno:

1. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o krajewych fondach pozyczkowych na budowu kasareń dla wijska za czas wid 1. marcia 1908 do 30. czerwnia 1909.

2. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho z projektom noweli do §. 24. zakona o Reprezentacyji powitowij.

3. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti zminy hranyć m. Lwowa i okruha Reprezentacyji powitowoji u Lwowi czerez wyłuczenie z obszaru dwirskoho Kulparkiw czast' II. kilkoch parcel gruntowych i pryłuczenie jich do hromady mista Lwowa.

4. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti zaczysłenia hromady m. Skały pow. Borszcziw do rjadu miscewostej, pidlahajuczych zakonowy z dnia 3. łypnia 1906 W. z. kr. Cz. 51.

5. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti pidwysszenia garantyji kraju za wkładky oszczadnosty i zminy statutu Banku krajewoho.

6. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o zarjadi krajewym składom publycznym, społuczenym zi składom wilnym w Krakowi.

7. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti petycyji b. Dyrektora szpytala św. Łazarja w Krakowi p. Dra Stanysława Ponikła, o wymirenie jemu pownoji emerytury.

8. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti wydiłenia hromady i obszaru dwirskoho w Budkach neznaniwskych z okruha c. k. Sudu powitowoho w Busku a prydiłenia ich do okruha c. k. Sudu powitowoho w Kamianci strumyłowij.

9. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti wydiłenia hromad i obszariw dwirskych Sannyky i Mistyczi z okruha c. k Sudu powitowoho w Sudowij Wyszny a prydiłenia jich do okruha c. k. Sudu powitowoho w Mostyskach.

10. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti wydiłenia hromad i obszariw dwirskych w Zaborju i Wulci mazoweckij z okruha c. k. Sudu powitowoho w Rawi ruskij.

Postanowłenie §. 3. alinea 4, regulamina je odnym z tych neczysłennych postanowłeń, kotri dajut' jazykowy ruskomu i prawom nacjonalnym ruskym w tim sojmi jakeś minimalne uprawłenje i toho minimalnoho uprawłenja w nijakyj sposib zriknuty sia ne możemo i ne śmijemo.

Suprotyw toho stawlaju wnesenie formalne, szczo toczky wid 1—6, 8, wid 12—32, wid 35—50, 52, 53 i 56, szczo do kotrych ne zistały złożeni sprawozdania w jazyci ruskym, usuwaje sia z porjadku dnewnoho i szczo tiji sprawozdania majut' buty Sojmowy w jazyci ruskym takoż predłożeni. Sut' to sprawozdania:

1. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho z czynnostyj urjadowych za czas wid 1. ćwitnia 1908 do kincia czerwnia 1909.

2. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti pobilszenia etatu Widdiłiw: konceptowoho, rachunkowoho, kasowoho i manipulacyjnoho.

3. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o perekazanych jemu czerez Wys. Sojm petycyjach.

4. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti widnowłenia koroliw. zamku na Waweły w Krakowi.

5. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti zminy aktu darowyzny, zdiłanoji czerez Ołenu hr. Myrowu na ricz kraju.

6. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o fondacyji Stanysława gr. Skarbka za czas wid r. 1907 do połowyny r. 1909.

8. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti halyckoji Kasy oszczadnosty u Lwowi.

12. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti petycyj uczyteliw i uczytelok, ta wdowyć i syrit po uczytelach o poczysłenie w dorozi łasky lit służby do emerytury, pryznanie emerytury, wdowyczoji pensyi, pjatylitnych dodatkiw i t. d.

13. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o budżeti krajewim na rik 1910.

14. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti zamknenia rachunkiw krajewoho fondu za r. 1908.

15. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o pereneseniu czynnostyj c. k. Dyrekcyji hał. fondu propinacyjnoho na Wydił krajewyj.

16. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o rozdili kwoty 2½ miljona koron pomiż mista, posidajuczi wykluczne prawo propinacyji.

17. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho z czynnostyj w obsiahu promysłu krajewoho.

18. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti spraw hirnyczych.

19. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o krajewij prodaży soły.

20. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o krajewych zakładach naukowych rilnyczych w Dublanach, a takoż o krajewych stacjach doświdnych rilnyczych w Dublanach i u Lwowi.

21. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o krajewij serednij szkoli rilnyczij i filwarku w Czernychowi za rik szkilnyj 1908/09.

22. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o krajewych nyzszych szkołach rilnyczych w Bereżnycy, Horodenci, Jaholnycy, Kobirnyczach, Myłotyni i Suchodoli.

23. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o krajewych zymowych szkołach rilnyczych i o dijalnosty wandriwnych uczyteliw.

24. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o krajewij wysszij szkoli lisowij u Lwowi za rik szkilnyj 1908/09.

25. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o krajewij szkoli ohorodnyczij w Tarnowi, sadiwnyczim zakładi w Zaliszczykach, o zasnowaniu krajewoji szkoły ohorodnyczoji na Wulci kapitańskij, ta o pidneseniu sadiwnyctwa w kraju za rik 1908/09.

26. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti obrazowania żeńszczyn w obsiahu hospodarstwa silskoho i domowoho.

27. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho z czynnostyj widnosiaczych sia do pidnesenia chodiwli chudoby w roci 1908.

28. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho z czynnostyj widnosiaczych sia do pidnesenia mołoczarstwa.

29 Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti pidnesenia hodiwli drobu.

30. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o rentowych oselach.

31. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o wykonaniu Patronatu nad Spiłkamy oszczadnosty i pozyczok i yńszymy Spiłkamy rilnyczymy, ta zi sprawozdani-m pro wwedenie w żytie krajew. Centralnoi Kasy dla Spiłok rilnyczych.

32. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o Banku krajewim.

35 Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o melioracyjach.

36. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o regulacyi kanałowych rik.

37. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajowoho o udiłeniu bezprocentowych pozyczok na osuszuwanie i drenowanie gruntiw.

38. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o krajewim kursi praktycznim dozorciw drenarskych.

39. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti operacyj agrarnych.

40. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w sprawi ukrajewłenia dorih.

41. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti pobilszenia etatu Widdiłu techniczno-dorohowoho Wydiłu krajewoho.

42. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w sprawi zminy etatu urjadnykiw krajewoho bjura zeliznyczoho.

43. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho z czynnostyj w obsiahu publycznoho poserednyctwa praci za rik 1908 i piwrik 1909.

44. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti prelimi nara kosztiw uderżania Urjadiw poserednyctwa praci w r. 1910.

45. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w sprawi założenia krajewoho Zakładu dla znajdiw u Lwowi.

46. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o zamkneniu fondu budowy krajewoho Zakładu dla bożewilnych w Kulparkowi.

47. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o budowi krajewoho Zakładu dla bożewilnych w Kobieżyni.

48. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho oprawdujuczoho wstawłenie do preliminariw budżetiw krajewyh szpytaliw w Krakowi i u Lwowi na r. 1910, wysszych kredytiw w naślidok proponowanych zmin etatu posad i służbowych płateń.

49. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w sprawi rekonstrukcyi i ulipszeń zahalnoho szpytala w Bochny.

50. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w sprawi zakładu szczipłenia protyw wstekłyny Dra Bujwida w Krakowi.

52. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o zamkneniach rachunkiw hał. fondu propinacyjnoho za r. 1908 ta o preliminarach seho fondu na rik 1910.

53. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o zasnowaniu w Peredilnycy Osady poprawczoi dla nelitnych chłopciw i diwczat.

55. Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti wydiłenia hromady Sapohiw razom z obszarom dwirskym z okruha c. k. Sudu powitowoho w Melnycy, a pryłuczenia jei do okruha c. k. Sudu powitowoho w Borszczewi.

(*Brawa i oklaski na ławach posłów ruskich*).

Marszałek. Wniosek p Oleśnickiego gotów jestem poddać pod głosowanie. Jednak dla wyjaśnienia muszę zaznaczyć, że, jak Szanownemu posłowi wiadomo, sprawozdania te są tłumaczone i są w druku.

W jakich warunkach Sejm zwykle bywa zwoływany i w jakich warunkach został zwołany tego roku, to zapewne Szanownym Panom wiadomo Konstatuję jednak, że nie jest to nietrzymanie się regulaminu, t. z., iż nie zaszło tu niezarządzenie wydrukowania sprawozdań w języku ruskim, ale zaszedł tu wypa-

dek, że niektóre sprawozdania nie są jeszcze wydrukowane i rozdane, a pomimo tego są w pierwszem czytaniu umieszczone. Jest to rzecz, która się zawsze powtarzała i co do której nie było różnic między nami. Jeszcze raz zaznaczam, że uznaję zupełnie obowiązek mój i Wydziału krajowego, ażeby wszystkie sprawozdania drukowane były w języku ruskim i ten obowiązek Wydział krajowy zawsze spełniał, spełnia i spełniać będzie. O zasadniczej kwestyi nie ma mowy, gdyż temu obowiązkowi stało się zadość.

Gdybyśmy chcieli kwestyę rozważać pod względem formalnym, to muszę powiedzieć, że regulamin brzmi:

(*czyta*):

„Sprawozdania Wydziału krajowego i komisyi będą rozdawane członkom Sejmu w języku polskim i ruskim“ Kiedy mają być rozdawane, to zwracam uwagę, że regulamin o tem ni mówi. (*Wesołość*). Niech Panowie teraz o tem nie dyskutują; sądzę, że Panowie będą mieli możność mówić o tem przy motywowaniu takiego wniosku odnoszącego się do sprawozdania, które nie zostało rozdane w ruskim języku.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności urzędowych za czas od 1. kwietnia 1908 do końca czerwca 1909. (**Al. 457**).

Głos ma sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania odnośnie do materyi i departamentów do właściwych komisyi, a mianowicie:

Sprawozdania z czynności Biura prezydyalnego do komisyi budżetowej.

Sprawozdania z czynności Dep. I. do komisyi szkolnej i gminnej.

Sprawozdania z czynności Dep. II. do komisyi bydżetowej i przemysłowej.

Sprawozdania z czynności Dep. III do komisyi gospodarstwa krajowego.

Sprawozdania z czynności Dep. IV. do komisyi drogowej i kolejowej.

Sprawozdania z czynności Dep. V. do komisyi sanitarnej.

Wreszcie sprawozdania z czynności Dep. VI. do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Proszu o uchyłenie perszoho czytania toho sprawozdania z porjadku dnewnoho.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa formalna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** P. Oleśnicki postawił wniosek o usunięcie tego punktu z porządku dziennego z powodu, że sprawozdanie Wydziału kraj. nie jest wydrukowane w języku ruskim. Otóż mam zaszczyt oświadczyć, że druki z tych wszystkich sprawozdań, o które p. Oleśnickiemu idzie, nie znajdują się dotąd w języku ruskim na pultach poselskich jedynie z powodu opóźnienia drukarni wynikłego z późnego zawiadomienia Wydziału krajowego o zwołaniu sesyi sejmowej, będą jednak w jak najkrótszym czasie rozdane.

Wobec tego sprzeciwiam się odroczeniu załatwienia punktu 1. porządku dziennego w pierwszem czytaniu.

Marszałek. P. Oleśnicki postawił wniosek, ażeby punkt 1. porządku dziennego usunąć.

(**Głos z sali.** Proszę o głos).

Przepraszam, ale teraz nad tym wnioskiem dyskusyi dopuścić nie mogę i podam go pod głosowanie.

Kto przyjmuje wniosek p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść.

(*Sekretarz oblicza głosy*).

Jest głosów 26. Proszę o próbę przeciwną.

(*Po obliczeniu*).

Jest większość. Zatem wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek formalny p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (*Więk zość*). Jest przyjęty. Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu Oddziałów: konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego. (**Al. 458**).

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Oleśnicki żądał także usunięcia i tego punktu porządku dziennego.

P. **Lewicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Lewicki ma głos.

P. **Lewicki**. Wys. Pałato! Ja popyraju wnesenie, szczoby p. 2. usunuty z poriadku dnewnoho nynisznych narad Wys. Sojmu, a operaju sia tut na wyrazno wyskazanym prypysi naszoho regulamina, kotryj wyrazno prykazuje, szczo pered naradamy musiat buty sprawozdania Wydiłu krajewoho i komisyi rozdani członam Sojmu w jazyci polskym i ruskym. Ricz se sama zrozumiła, szczo ciłeju toji postanowy jest poznakomyty posłiw pered debatoju pro zmist dotycznych predłożeń, aby w perszim riadi znały, do jakoji komisyi jakie predłożenie maje buty widosłane. Koły to ne stało sia, koły posły ruski sich predłożeń w ruskym jazyci dosy ne zriły i koły rozważymo, szczo mnoho naszych towarysziw posłiw ruskych selan ne znajut jazyka polskoho i ne mohły z tych wsich sprawozdań Wydiłu kraj. w jazyci polskym na stilko sia poinformowaty, aby znały o szczo ricz — to uważaju szczo prote w interesi powahy narad sojmowych, w interesi samych spraw, poruszenych w sich sprawozdaniach łeżyt, aby członowie seji Pałaty buły obznakomłeni zywsimy toczkamy i dlatoho obstaju pry tim wnesku, aby toczku 2 usunuty z poriadku dnewnoho do toho czasu, doky sprawozdanie dotyczne w jazyci ruskym ne bude posłam poperedno rozdane.

P. **Piniński** Proszę o głos.

Marszałek. P. Piniński ma głos.

P. **Piniński**. Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu z powodu, ażeby może wskutek milczenia tych posłów, którzy nie głosowali za wnioskiem p. Oleśnickiego, nie sądzono, że istnieje jakakolwiek zasadnicza różnica zapatrywań pomiędzy tymi posłami a posłami ruskimi. Bo i my wszyscy, którzy nie głosowaliśmy za wnioskiem p. Oleśnickiego, t. j. ażeby usunąć z porządku dziennego te sprawozdania, które w języku ruskim nie zostały posłom rozdane, najzupełniej uznajemy znaczenie i ważność postanowienia regulaminu i obowiązek jak najściślejszego trzymania się regulaminu. Każde sprawozdanie powinno być według regulaminu drukowane i rozdane posłom w języku polskim i ruskim i wymagamy, ażeby Wydział kraj. tego się trzymał. Więc najzupełniej niema żadnej różnicy pomiędzy nami a posłami ruskimi. Nie wątpię też, że wszystkie te sprawozdania, nim przyjdą pod obrady, będą w języku ruskim rozdane, co już w najbliższym czasie nastąpi. Gdybym nie miał tej pewności, to zupełnie razem z p. Oleśnickim głosowałbym za jego wnioskiem, ale jest rzeczą pewną, że nim w komisyi samej obrady toczyć się będą, już sprawozdania ruskie zostaną rozdane, dla tego nie sądzę, ażeby było praktycznem usuwać te punkta z porządku dziennego.

Panowie wiecie, że Sejm na niedługi czas zwołany został i że jest cały szereg spraw bardzo ważnych, któremi musimy się zająć, że więc każdy dzień jest drogi, że więc z tego powodu, ażeby przyspieszyć działalność Sejmu, możemy odesłać do komisyi wszystkie sprawozdania. Sądzę wszelako, że zwłoka paru dni w odesłaniu tych spraw do komisyi może być wielkiej doniosłości a szkodliwą.

Uznając więc najzupełniej słuszność zasadniczego stanowiska p. Oleśnickiego, sądzimy jednak, że praktyczniej jest odesłać te przedłożenia do komisyi, ponieważ sprawozdania ruskie już na następnem posiedzeniu będą rozdane.

P. **Skwarko**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Skwarko ma głos.

P. **Skwarko**. Budu hołosuwaty za wneskom p. Olesnyckoho, a to z pryczyn zasadnyczych, kotri towarysz wneskodaweć wyskazaw, ta jak raz z pryczyn praktycznych, zadla kotrych poperednyj besidnyk zajawyw sia proty uzhladnenia naszoho wnesenia, a to tomu: Ricz pryrodna, szczo zmist sprawozdania powynen buty wsim posłam dokładno znanyj. Skazaw tu p. Łewyckyj, szczo je bohato meży członami naszoho klubu takych posłiw, kotri polskoji besidy ne znajut. Jesłyż otże ony predmetu sprawy ne rozumijut, to ne możut z czystoju sowisteju hołosuwały za widpowidnym traktowaniem wneseń sprawozdania. A znajemo, szczo może zajty kolizya pry widsyłaniu wneseń do poodynokych komisyj. Sprawozdaweć wnosyt' n. pr. na widisłanie jakohoś sprawozdania do ko-

misyi budżetowoji, a tymczasom predmet może bilsze kwalifikowawby sia do administracyjnoji komisyji abo ynszoji. Jesłyby otże posoł znaw materju sprawozdania, to mihby jak raz widosłanie do własnywoji komisji motywuwaty i uwahu W. Pałaty na toje zwernuty.

A szczo do zhladiw zasadnyczych zwertaju uwahu na te, szczo to prawo minimalne, jakie nam regulamin pryznaje, preciń ne powynno buty czerez Sojm tak duże łehkoważene, szczoby aż zowsim bułło nam widobrane. Takyj postupok na samim wstupi narad W. Pałaty zdiławby złe wrażinie, kołyby W. Pałata wnesenia p. Ołesnyckoho ne pryniała i ricz pryrodna, szczo w naślidok toho wzaimni widnosyny miż namy w hirszyj sposib by układały sia.

P. **Korol**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Korol ma głos.

P. **Korol**. Ja ne zabyraju hołosu w tij ciły, szczoby wyskazaty, szczo ruskyj klub bude hołosuwaty za wneseniem p. Ołesnyckoho, bo meni zdajet sia, szczo to ricz pryrodna i motywowania ne potrebuje. Ja zabyraju hołos dlatoho, szczob widpowisty kilka sliw na wywody Exc. Pinińskoho.

Ne sumniwajuś, szczo intencyjeju P. Marszałka było i jest staraty sia o to, szczob prawa jazyka ruskoho w tij Pałati buły peresterihani. Odnak jako dowholitnyj posoł muszu skonstatuwaty, szczo wkrało sia w praktyku toho Sojma, a wzhladno w praktyku kancelaryji Sojmowoji, szczo sprawozdania w ruskym jazyci rozdajut' sia tylko korotki, a dowszi sprawozdania, kotri wychodiat' abo z Wydiłu krajewoho, abo z komisyji peredkładajut' sia w ruskym jazyci duże piznijsze. I ja muszu z żalom skonstatuwaty, szczo my distajemo dekotri sprawozdania Sojmowi, a nawit' Wydiłu krajewoho, wneseni na poperednij sesyi doperwa pered widkrytiem nowoji sesyji. Ja muszu skonstatuwaty, szczo ja szcze ne wydiw jako posoł sprawozdania Wydiłu krajewoho o budżeti kraj. w ruskym jazyci.

Jesłyby prawdoju bułło to, szczo skazaw Exc. Pinińskyj, szczo zawtra majemo distaty sprawozdania ruski, abo po krajnij miri do kilkoch dniw, ja bym zhodyw sia, szczoby hołosuwaty protyw wnesenia p Ołesnyckoho, bo uważaju szczo tut mohła prowołoka nastupyty czerez pereoczenie czy czerez toje, szczo Wydił kraj. za pizno buw uwidomłenyj o skłykaniu Sojmu. Odnak meni wydyt' sia, szczo taky do pewnoji miry w tim postupowaniu Wydiłu kraj. i kancelaryji Sojmowoji jest pewnoje łehkoważenie praw ruskoho jazyka, bo jak skazawjem sprawozdania w ruskym jazyci my distajemo doperwa po zamkneniu sesyji sojmowoji, a ne jak skazaw p. Pinińskyj w kilka dniw po sprawozdaniach polskych.

Dlatoho z tych pryczyn pryncypjalnych stoju na tim stanowyszczy, na jakym stoit p. Ołesneckyj i w ciły salwowania praw ruskoho jazyka, kotri ne sut' należno peresterihani w sim Sojmi, budu bołosuwaw za wneseniem p. Ołesnyckoho.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Sprawozpawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wysoki Sejmie!

Podniesiono tutaj zarzuty ze względów zasadniczych i praktycznych. Co do zarzutów podniesionych przez pp. Oleśnickiego i Korola pod względem zasadniczym, to muszę jeszcze raz stanowczo oświadczyć, że jak to już JE. P. Marszałek powiedział, Wydział krajowy ma sobie za obowiązek przedkładać sprawozdania w obu językach tak w polskim jak w ruskim i że tłumaczenie tych sprawozdań z języka polskiego na język ruski zostało zarządzone, a jeżeli jeszcze w tej chwili sprawozdania ruskie na pułtach się nie znajdują, to tylko z tego powodu, że Wydział krajowy otrzymał za późno zawiadomienie o zwołaniu Sejmu. Jednakże te sprawozdania niewątpliwie będą Szan. posłom przedłożone.

Żadnego więc nieprzyjaznego stanowiska względem narodowości ruskiej w tym kierunku nie było i nie ma.

Co do praktycznych względów skonstatował p. Oleśnicki, że sprawozdania zostały posłom dziś dopiero na pułtach rozdane.

Zapewne Panowie nie przypuszczają, żeby pp. posłowie sejmowi byli wstanie dziś wszystkie te sprawozdania przeczytać i by dziś już z tych sprawozdań dowiedzieć się o czemś więcej, aniżeli zawiera streszczenie porządku dziennego, które wygotowane jest tak w języku polskim jak i w ruskim. A więc wszyscy posłowie

mogą się dowiedzieć z tego streszczenia, jakie jest na porządku dziennym i daje możność orjentowania się według materyału przedłożonego w tym porządku dziennym, do jakiej komisyi jaki przedmiot przekazać można.

Gdy więc ani zarzuty podniesione pod względem zasadniczym ani pod względem praktycznym nie są słuszne, dlatego ja się tym wnioskom odraczającym sprzeciwiam.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Podam najpierw do głosowania wniosek p. Oleśnickiego, który żądał, aby punkt 2. porządku dziennego usunąć. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto się zgadza na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek p. sprawozdawcy jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przekazanych mu przez Wysoki Sejm petycyach. (**Aleg. 459**).

Głos ma sprawozdawca p. Onyszkiewicz.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Ja chotiwbym zwernuty uwahu na oden duże dywnyj fakt, kotryj w tij Pałati, w tij chwyły sia zdijaw, a kotryj dywne świtło kydaje na wsi widnosyny polityczni, panujuczi w naszim kraju.

Wsi Panowe prychodyte i uznajete odnobołosno, szczo Rusyny majut' racju i szczo im sia se dijstno należyt, a jak my czoho choczemo, to bilszist' sojmowa hołosuje protyw nam.

Ja takoji etyky sojmowoji ne rozumiju: abo szczoś je słuszne, to hołosujeś za nym, abo nesłuszne, to tohdy hołosujeś protyw seho. A wy każete: majete racyju, ałe ciłkom ynsze zanymajete stanowysko, jesły chodyt' o hołosowanie.

JE. Graf Pinińskij pryznaw takoż teoretyczno, szczo my majemo racyju i skazaw: szczo zawtra ti wnesenia budut' i dlatoho my powynni wid swoho wnesenia widstupyty. My z tym „zawtra" w tim Sojmi wże wid duże dowhych lit boremo sia i duże kiepsko na tych obitnyciach „zawtra" my wychodyły.

Pry kożdij nahodi my czujemo zajawy duże sołodki i serdeczni. Panowe jeśte majstramy w tim zhladi, odnak pry kincy czujemo zapowid': „zawtra", i se „zawtra" jest w tim znacziniu jak sia meży naszym narodom każe, szczo zawsihdy tohdy każe sia „zawtra", jesły sia nikoły niczoho ne chocze zrobyty.

Moji Panowe! Zajawy taki, jaki my czuły wid grafa Pinińskoho, pryhadujut' meni lubow platonicznu. Ja wychodżu z seho stanowyszcza, szczo taka platoniczna lubow nikoły do niczoho ne doprowadyt' i dlatoho ja ne choczu takoji lubowy platonicznoji, ałe faktiw, bo widnosyny polityczni postawyły nas w takym położeniu, szczo my łysz faktamy wdowołytyś musymo.

Otże zapowidaju, szczo pry wsich punktach moji wnesenia stawlaty i popyraty budu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Ja pryłuczajuś zowsim do wnesenia hołowy naszoho klubu a se w tim naprjami, szczoby 3 toczku porjadku dnewnoho usunuty z porjadku dnewnoho. My panowe zijszły sia, szczoby radyty nad sprawamy, a szczoby nad jakoju sprawoju radyty, treba jeji rozumity, treba jeji pereczytaty.

Jakże my możemo ti sprawozdania rozumity, jak nas jest' bilszist', kotri po polsky ne rozumijut' i ne mohut' polskych sprawozdań ze zrozuminiem proczytaty.

Graf Pinińskij skazaw: My sia postarajemo, szczo se zawtra bude. Meni sia se tak predstawlaje, jak hołodnyj staje pered sytym i prosyt' sytoho, szczoby daw jisty, a toj powidaje: Czekaj, zawtra distanesz, pryjde czas i na tebe. Otże jak toj hołodnyj zo dwa abo try dny bude czekaty, to wmre z hołodu, nim sytyj dast' sia perekonaty. Tak samo wy robyte z namy.

Jak mih JE. Marszałok krajewyj i kancelaryja sojmowa zarjadyty łysz wydaty sprawozdania a nawit' ne postaratyś, szczoby ti sprawozdania buły wydrukowani w mowach, jaki prykazuje regulamin.

Ja wydżu z toho, szczo se jest' ponyżenie nasze. Ja wydżu z seho, szczo JE. Marszałok dumaje, szczo w tych czasach elektryky, kożdyj posoł prynis powno elektryky w hołowi i bude elektryczno ti sprawozdania czytaty.

Ałe z elektrykoju my tut ne pryjichały, ałe potrebujemo czasu, my musymo maty sprawozdania w ridnim jazyci, szczoby ich dokładno pereczytaty i nad nymy radyty.

Take traktowanie nas je troszka jak na toj Sojm za dałeke. Traktowanie take tych sprawy jak tut sia persze widbuwało za pokywaniem hołowy wże mynuło. Możlywo, szczo w dawnych czasach mohło tak buty, ałe nyni my chotiaj selane umijemo czytaty i znajemo sprawy sojmowi.

A jesły wychodymo z toho, szczoby dijstno sprawozdania pereczytaty, to musymo maty pered soboju sprawozdania w naszim ridnim jazyci, szczoby rozumity, o szczo sia w nych rozchodyt.

Otże ja jes'm za tym, szczoby tuju toczku usunuty z porjadku dnewnoho i pryłudzaju's do wnesenia p. Ołesnyckoho.

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wysoka Izbo!

Zgadzam się w zupełności z wnioskiem p. Oleśnickiego i innych członków tej Wysokiej Izby, którzy ten wniosek popierali, stwierdzam jednakowóż równocześnie to samo, co już uznał także i JE. p. Marszałek i szanowny Członek Wydziału krajowego, t.j. zupełne uprawnienie tego wniosku, stwierdzam zupełne równouprawnienie tych żądań

Sądzę, że cel jaki miał p. Oleśnicki, cel istotny, cel zasadniczy, jaki chciał tym wnioskiem osiągnąć, został w zupełności osiągnięty.

Słyszeliście Panowie oświadczenie ze strony JE. p. Marszałka, że to się stało tylko z powodów niezależnych od Wydziału krajowego tudzież niezależnych od JE. p. Marszałka i że sprawozdania w języku ruskim nie mogły być wydrukowane, bo stanęły temu na przeszkodzie trudności techniczne, że jednak później życzeniu Panów stanie się zadość.

Jednakże trzeba odróżnić cel zasadniczy wniosku od praktycznych jego następstw.

Jeżeliby wniosek Szanownych Panów został uchwalony, to następstwem tego byłoby zupełne wstrzymanie działalności Sejmu.

Oto około 50 sprawozdań spadłoby z porządku dziennego, nie mogłoby być przydzielonych do komisyj, w komisyach nie mogłyby być przydzielone referentom, a między temi sprawozdaniami są także i sprawy, które dla interesów ludności naszego kraju są niezwykłej wagi.

I te tak ważne sprawy musiałyby spoczywać tak długo, dopóki kancelarya nie byłaby w stanie wygotować tłumaczenia, a drukarnie wydrukować, czyli, że to znaczyłoby zupełne wstrzymanie działalności Wysokiego Sejmu przez tych kilka tygodni, na które Sejm został zwołany.

Gdyby Sejm nasz był w tem położeniu, że mógłby potem w czasie późniejszym przystąpić do załatwienia spraw obecnie z porządku dziennego usuniętych, to może większość tej Izby zgodziłaby się może na wniosek Szanownych posłów. Jednakże nie my rozstrzygamy o czasie zwołania sesyi, my nie mamy swobody w pracy i musimy się godzić ze stosunkami faktycznymi i dlatego z tych faktycznych względów stwierdzając, że zasadniczy cel wniosku p. Oleśnickiego został osiągnięty, oświadczamy, że głosować będziemy za odesłaniem do komisyi sprawozdań stojących na porządku dziennym.

P. Staruch oświadczył, że jemu sumienie nie pozwala głosować za pierwszem czytaniem t. j. za przydzieleniem tych wniosków do komisyi, bo dopoki on tych sprawozdań nie przeczyta, tak długo nie może decydować, do której komisyi która sprawa ma być odesłaną i gdyby jutro dostał tłumaczenie ruskie tych przedłożeń, zarazby je przeczytał i jutro mógłby już głosować za tem, do której komisyi które przedłożenie ma być odesłane.

Daruje szanow. kolega Staruch, ale wątpię, czy byłby w stanie dotrzymać tej obietnicy.

Dlatego z powodów, które tu przytoczyłem będę głosował przeciwko wnioskowi p. Oleśnickiego.

Marszałek. Do głosu zapisany pos. Skwarko. Udzielam mu głosu.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Wysoko poważanyj mij peredbesidnyk zajawyw, szczo cil naszoho wnesenia zistała osiahnena pid zhladom zasadnyczym.

Odnak wnesok nasz maw cil ne łysz zasadnyczu, win maw takoż cil praktycznu.

Ne budu zastanowlaty sia nad tym, czy zasadnycza cil naszoho wnesku zistała osiahnena, łysz choczu widpowisty a własnywo zapereczyty twerdżeniam, mowby praktyczna cil zistała osiahnena.

O szczoż nam rozchodyt sia?

Nam rozchodyt sia o te, szczoby wsi sprawozdania buły dla członiw naszoho klubu wypeczatani w zrozumłim im maternim jazyci.

Praktyczna cil naszoho wnesku bułaby todi osiahnena, jesły sprawozdania, kotrych ne ma w jazyci ruskym, bułyby usuneni z dnewnoho porjadku.

A szczo do toho, budtoby my chotiły zatrymaty dijalnist Wysokoho Sojmu, to proszu Paniw tak ne je.

Meni zdaje sia, szczo dałeko łeksze i praktycznijsze bułoby usunuty toti toczky z porjadku dnewnoho a połahodyty ynszi sprawy, do kotrych je ruski sprawozdania, bo w toj sposib dijalnist Sojmu postupałaby napered.

Ne my tut — piśla mojeji hadky — zahaczujemo obrady Wysohoho Sojmu, łysz wy Panowe, kotri unemożływlajete nam osiahnuty te, szczo regulamin nam w minimalnij czasty daje.

Otżeż zwertaju jeszcze raz uwahu na te, szczo pid zhladom praktycznym wnesok nasz ciły ne osiahnuw i szczo ne my zahaczujemo obrady sojmowi łysz jak raz ti panowe, kotri ne dopuskajut do uzhladnenia naszych żadań.

Na tim kińczu.

Marszałek. Do głosu zapisany p. T. Staruch. Udzielam mu głosu

P. **T. Staruch**. Wysoka Pałato!

Peredowsim zaznaczu, szczo ne budu motywowaw, dla czoho jeśm za wneskom p. Ołesnyckoho, ałe choczu korotko widpowisty na zamity p. Merunowycza.

P. Merunowycz twerdyt', szczo żadaniu naszomu stało sia zadosy, ałe ja pytajuś w jakyj sposib?

Jesłybyśte Panowe uchwałyły, szczo toj a toj punkt usuwaje sia z porjadku dnewnoho, tohdy buwbym perekonanyj, szczo żadaniu naszomu stałoś zadosy. Ałe tak ne możu pryznaty.

P. Merunowycz skazaw, szczo ja żadaju, szczoby na zawtra predłożenia buły po rusky pered namy a tohdy ja jich pereczytaju i budu hołosuwaw za widosłaniem ich do komisji, i dodaw p. Merunowycz, szczo se ricz nemożływa, szczobym za 24 hodyn pereczytaw tii wsi predłożenia.

Tak ne jest moi Panowe, win mene ne zrozumiw!

Ja własne skazawjem, szczo własne proczytanie tak mnohych predłożeń wymahaje czasu, bo tam sut' sprawy i zakony, nad kotrymy Wydił krajewyj praciuwaw majże ciłyj rik, i jakżeż posoł mawby buty sposibnyj, chotiajby nawit' buw jurysta, zrozumity se w tak korotkym czasi.

A tym bilsze nam? rozumity toti predłożenia, kotri ne sut' nam dani w naszij ridnij mowi.

Dlatoho jeszcze raz popyraju wnesok i proszu, szczoby Wysoka Pałata uchwałyła piśla wnesku p. Ołesnyckoho usunuty punkt tretyj z porjadku dnewnoho.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Makuch. Udzielam mu głosu.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Argumenty protywnykiw naszoho wnesku sut' taki, szczo tomu ne wynen nichto, szczo sprawozdanie Wydiłu krajewoho ne zistały po rusky predłożeni tomu wynno łysze nepewne położenie i nieświdomist', koły Sojm maje sia zibraty.

Ałe pytajuś, koły buw czas wydrukowaty toti wnesky po polsky dla czoho ne buło czasu wydrukowaty ich takoż i po rusky?

Czy Panowe dumajete, jesłyby Sojm ne buw skłykanyj na nynisznyj deń, szczoby toti predłożenia polski treba buło wkinuty do kosza abo może spałyty?

Tii sprawozdania, jesły ne nyńky bułyby nam predłożeni piznijsze, za dwa, abo try misiaci.

Prote my tut musymo uważaty,

szczo najwyższa nasza magistratura krajewa łehkoważy uasze nacjonalne prawo. A preciń prymir z hory ide!

Preciń Wydił krajewyj musiw znaty szczo nam sia należyt' sprawozdania po rusky wydrukowaty i dlatoho obowiazkom jeho było zarjadyty druk ruskych sprawozdań riwnoczasno z polskymy.

Daże kiepskyj prymir ide na tii właśty, kotri stojat' pid dyrektywoju i nahladom najwysszoj naszoj krajewoj magistratury.

A jesły sia nawit' wydrukuje jakyjś wnesok w ruskij mowi, to zobaczim, jak win sia drukuje

Pid rukoju maju wnesok do punktu dewiatoho a imenno sprawozdanie Wydiłu krajewoho z projektom noweli do §. 24. zakona reprezentacyi powitowoj.

W polskmy sprawozdaniu dodanyj jest wykaz i stan obdowżenia powitiw z kińcem roku 1909.

Marszałek (przerywając). Proszę szanownego p. posła ograniczyć się tylko do dyskusyi, która dotyczy usunięcia tego punktu z porządku dziennego.

W tej chwili szanowny poseł odczytał wniosek zupełnie inny, o którym będzie mogła być mowa wówczas, kiedy sprawa będzie na porządku dziennym i to pod wzlędem formalnym.

Dlatego proszę się ograniczyć tylko do wniosku p. Oleśnickiego t. j. do usunięcia punktu trzeciego z porządku dziennego.

P. **Makuch.** Ja chotiwjem łysze daty prymir, szczo w ruskym sprawozdaniu jest opuszczenyj ciłyj passus i uważaju, szczo se jest neuszanowaniem naszoho prawa, kotre nam sia należyt', kotre konstytucjeju zistało nam pryznane i kotre mistyt' w sobi takoż i nasz regulamin sojmowyj.

Z tych otżeż pryczyn zasadnyczych, szczo nam sia to należyt' i szczo Wysokyj Sojm, szczo wże raz uchwaływ i szczo wże nam raz, daw ne może nam widbyraty, bo własne toj Sojm uchwaływ toj regulamin, domahajemo sia usunenia toho punktu z porjadku dnewnoho

Marszałek Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy zatem do głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Oleśnickiego, aby punkt trzeci usunąć z porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek p. Oleśnickiego upadł.

Kto jest za odesłaniem tego sprawozdania do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia król. zamku na Wawelu w Krakowie. (**Al. 460**).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Imieniem Wydziału krajowego wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego punktu prosi o głos p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Pidpyrajuczy mij wnesok, szczo do punktu czetwertoho nynisznoho porjadku dnewnoho, chocżu łysz kilkoma słowamy ditknuty toj interpretacyi ustupu 4. § 3. regulaminu sojmowoho, kotru my pered kilkoma chwylamy mały nahodu czuty z ust JE. p. Marszałka.

JE. p. Marszałok skazaw: Prawda jest postanowłenie w ustupi 4. § 3. regulaminu sojmowoho, szczo sprawozdania Wydiłu krajewoho i komisji budut rozdawani członam Wysokoho Sojmu w jazyku polskym i ruskym ałe dodaw JE. p. Marszałok, szczo tut ne ma napysane koły.

Ja pryznaju sia w toj chwyły, szczo koły buwjem członom komisji i subkomitetu dla ułożenia regulaminu, ja toho zamitu i toj kolizji, jaku nawodyt taka intorpretacja, prewydity ne mihjem.

Odnak proszu Waszu Ekscelencju, naj wiłno meni bude z miscia posła protywwstawyty interpretacju moju i interpretacji marszałkiwsku i naj meni wiłno bude zaznaczyty ślidujucze:

Jesły sia każe, szczo majut buty rozdiłeni sprawozdania Wydiłu krajewoho meży posłiw, to rozumije sia, i meni sia tak zdaje, to tohdy, szczoby toj posoł maw możnist z tim sprawozdaniem sia zapiznaty, bo inaksze bude ono musztardoju po obidi.

Jesły na porjadku dnewnym jest jakyjś wnesok, ergo kożdyj posoł, kotryj chocze swij urjad posolskyj spownyty, kotryj wysoko stawłaje obowiazok posolskyj, kotromu doroha jest powaha Sojmu, musyt pereczytaty sprawozdanie, musyt

zastanowyty sia nad nym, musyt wyrobyty sobi hadku, musyt znaty jak formalno postupyty z tym wneskom, jak perszi kroky toj dityny skyrowaty należyt, do kotroj komisji toj wnesok pereslaty.

Otże ne daty jemu substratu tohdy, koły my o perszij doli toho wnesenia majemo zadecyduwaty, dumaju szczo se sprotywlałoby sia tym princypam parlamentaryzmu, kotri my wsi uznajemo, a pered wsimy JE. p. Marszałok takoż uznaty musyt!

A z toho prosta konsekwencja, szczo jak sia każe: maje buty rozdane wnesenie, to maje buty tohdy rozdane, zakym pryjde do urjadowania toho Sojmu.

Ja tak rozumiju toto i dlatoho ja uważaw złysznym, jak ja buw członom komitetu a widtak i komisji regulaminowoi w roci 1907. jaki nebud błyższi pojasnenia i poprawky, jaki nebud dopownenia do ustupu czetwertoho paragrafu tretioho regulaminu sojmowoho stawlaty.

I z toi pryczyny i nyni pry mojij interpretacji obstaju i twerdżu, szczo my tak samo powynni maty toti sprawozdania nyni, koły decydujemo o perszim kroci jakyj w danij sprawi postawyty należyt, a to wsio oprawduje moje stanowysko i dajet meni widwahu mymo dejakych widminnych pohladiw w tij Pałati, pry moim wneseniu obstaty i prosyty o jeho pryniatie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Podaję do głosowania formalny wniosek p. Oleśnickiego. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieśc. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł. Kto się zgadza z odesłaniem tego sprawozdania do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Więk zość*). Wniosek jest przyjęty. Następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany aktu darowizny, przez Helenę hr. Mierową na rzecz kraju uczynionej Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Stawiam wniosek na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Lewicki** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Ot sia sprawa formalna zainicjonowana towaryszom posłom Dr. Ołesnyckim wyhladaje na pozir mensze ważnoju a może dla dekotrych dribnoju riczeju, dla nas odnak zastupnykiw ruskoho naroda, ot sia sprawa maje szyrsze znaczinje, tak jak neju widkrywajeś totu boluczu kartu naruszenia riwnoprawnosty ruskoho narodu w żytiu publycznim.

Panowe iz storony polskij tut zajawyły wże pered chwyłoju, szczo dijstno postanowa § 3. ustupu 4-toho sojmowoho regulaminu promowlaje za naszym wneskom, odnak hołosujut protyw i wyprawdujut se technicznymy pereponamy jaki majut zawtra abo pozawtra buty w korotkij dorozi usuneni.

Na tim stanowysku wyhidnym dla paniw posłiw polskych my ne możemo nijak stojaty, my musymo tut dobaczuwaty naruszenia naszoi riwnoprawnosty, ponyżenia ruskoho narodu w takim traktuwaniu, szczo sprawozdania, jaki majut posłam buty rozdani, rozdilajut sia w jazyci odnoho narodu a pomynajeś jazyk druhoho narodu i w tim proszu Paniw łeżyt ne jakyjś chwyłewyj promach technicznyj, w tim je hłubsza pryczyna.

Bo czomuż sprawozdania w jazyci polskym je wże wydrukowani, je hotowi, a w ruskym dosy ne je hotowi? Ja ne choczu tut posudżuwaty pro nechit, pro złu wolu, jaka mała z hory w tim naprjami buty pryczynoju toho stanu, ałe precin je pryczyna hłubsza, jaka wykłykuje tii incidenty, a toju pryczynoju je te, szczo w centralnij uprawi autonomistycznij, w Wydili krajewym nema urjadnykiw, kotriby wołodiły ruskym jazykom w słowi i pyśmi, nema nikomu zaniatyś perekładom wzhladno ułożeniem sprawozdań w jazyci ruskym riwnoczasno jak układaniem sprawozdań w jazyci polskym. Kołyby tut buło dostatoczne czysło urjadnykiw Rusyniw. urjadnykiw takych, kotri wołodujut ruskim jazykom, to bezpereczno w tij samij chwyły; koły urjadnyky polski wyhotowały sprawozdania w jazyci polskym, tamti ruski urjadnyky małyby ti sprawozdania w jazyci ruskim.

Tut otżeż je neuwzhladneni naszi prawa nacjonalni, ne majemo swoich praw na riwni perewedenych, tut dla narodu i jazyka ruskoho ne robyt sia niczo, szczoby mohło wdowolity jeho oprawda-

nym domahaniam i zadlatoho własne, szczoby daty wyskaz tomu naszomu pokrywdżeniu w odnim i druhim naprjami, musymo obstawaty pry naszim wnesku, szczoby taki precedensy na buducznist ne powtarjałyś, szczoby naszi prawa nacjonalni buły uwzhladneni, szczoby i w tim wzhladi formalnim wsi zwity kotri z Wydiłu krajewoho i z komisji wycho diat, buły riwnoczasno perekładani w jazyci polskim i ruskim redagowani i doruczowani i szczoby w tij cily postarano sia o urjadnykiw, kotriby tii czynnosty mohły w czas spowniaty.

Dlatoho obstaju w ciłosty pry postawłenim wnesku na usunenie piatoi toczky z porjadku dnewnoho nynisznych narad.

P. **Skwarko**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Pozwolu sobi szcze raz zwernuty uwahu na konsekwencyji braku sprawozdań ruskych. Brak toj draznyt' reprezentantiw naroda ruskoho i ricz pryrodna, szczo my i z zasadnyczych i z praktycznych pryczyn taki wnesenia stawlaty musymo. Powstaje z toho dyskusya, kotra wychodyt poza meżi seji Pałaty i draznyt nasełenie i wytworjuje sia w toj sposib pryczyna draznenia narodnostej.

No je se nasza wyna, łysz piśla moho perekonania je se wyna Paniw, bo jesły Panowe pryznałyśte słusznist na szym wneseniam, to preciń buło zowsim pryrodne, szczoby ti wnesenia pryniaty. Jesłysz Panowe inaksze postupyły, to tym samym Panowe znechtowały ti minimalni prawa nam piśla regulaminu prysłuhujuczi i tym samym wytworyłyśte totu dyskusyju, kotra łysz draznyt narody.

Szczo do zajawłenia JE. p. Marszałka toho roda, szczo własnywo w regulamini ne skazano, koły ti sprawozdania majut buty predłożeni, toja ne sebe, łysz Wysoku Pałatu uważaju za kompetentnu osudyty taku intepelacyjnu regulaminu. W koździm razi muszu zajawyty, szczo taka interpretacyja, a własnywo jeji intencyja i cil nas bołyt' i dalsze muszu zajawyty, szczo rezultat hołosowania nekorystnyj dla nas, uważaju za naruszajuczyj naszi minimalni prawa a tym samym za obrażajuczyj ne łysz nas jako reprezentantiw naroda ałe ciłyj nasz narid.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek formalny. p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek odesłania sprawozdania do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie Wydziału krajowego o fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od r. 1907 do połowy r. 1909. (**Al. 462**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdaaia do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego punktu porządku dziennego zapisał się do głosu p. T. Staruch. Udzielam mu głosu.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Dostojnym Panam pewno sia wydaje dywne jakoś, szczo my pry koździm punkti zabyrajemo słowo, szczoby postawyty wnesenie na usunenie toho punktu z porjadku dnewnoho.

Panowe se ne rozchodyt' sia o ricz dribnu. Wam se może je śmiszno, ałe nam do płaczu, dobre śmijaty sia sytomu ałe hołodnyj płacze. Tak samo i tutky se je.

Nacjonalni prawa, jak Panowe sami znajete, se je najświatijszi czuwstwa czołowika, a jesły ony sut ponyżani, to pryznajete, szczo te czołowika do hłubyny trune.

Tak samo nas wstupujuczych nyni do toho Sojmu na perszim kroci trunuło i obrazyło, szczo ne znajsłyśmo sprawozdań w naszij ridnij mowi a Wy Panowe jeszcze sia dywujety, szczo wystupajemo w oboroni naszych praw nacjonalnych.

Preciń jak wasz narid wystupaje w oboroni swoich praw nacjonalnych w Prusach abo Rosji, to my tiszyty sia z toho możemo, a Wy pryznajete szczo majemo słusznist, a odnak ciłkom inaksze hołosujete.

Panowe, to ne trudno komuś pryznaty krywdu a skazaty: zaczekaj, jak

meni sia schocze, to ja tobi totu krywdu naprawlu. Toż pokażit szczo dijstno Wy majete to dobre, szlachotne serce, szczo pryznajete, szczo majemo krywdu i pryznajte chocz kilka punktiw usunuty z porjadku dnewnoho, to budemo wydiły, szczo odrobinka prychylnosty u Was je.

Dekotri Panowe zwertajut sia do nas i każut, szczo pereszkadżajemo zabyraniem słowa, ałe jabym chotiw baczyty, szczobyśte Wy zrobyły, jesłyby tut ne buło polskych sprawozdań tilky ruski. A my preciń je riwni w kraju tim zameszkali, majemo ti sami prawa ruskyj narid jak polskyj, my je tutky na naszym stanowyszczu i zastupajemo narid, a toj narid może sia nas zapytaty, kołyb my ne wystupyły w oboroni jeho najświatijszych praw.

Se je ne jaka nebud sprawa, se nasz najświatijszyj obowiazok wystupyty i zaznaczyty nasze stanowyszcze w oboroni ridnoi mowy.

Se ne tak łehka sprawa. Pewno, szczo dla Was mohuczych koły majete sprawozdania w swojij ridnij mowi, je te obojatne, ałe dla nas ne je se obojatne, nas jak znajete w Sojmi łysz kilkoch prychodyt' tutki i my choczemo wykorystaty i wyzyskaty kożdu toczku, szczoby szczoś dla narodu pomoczy. A jak możemo jemu pomoczy, koły na perszim kroci dajut nam sprawozdania polski kotrych my ne rozumijemo i każut: czytajte. Ba czytajże!

(P. ks. **Pastor**. Ależ pan rozumie po polsku).

Pane prałate, a wy każete szczo ne znajete po rusku.

(P. ks. **Pastor**. Umiem).

To czytajte Wy po rusku.

(P. ks. **Pastor**. Dlaczegożby nie)

Ja szanuju prawa nacjonalni kożdoho narodu i jesłybym baczyw, szczo tut polski nacjonalni prawa majut krywdu, to budte prekonani, szczobym w toj sam sposib wystupyw

Ałe musyte pryznaty i nam, szczo nasza krywda, toż trudno nyni zakydaty, szczo my sia bawymo w jakiś pereszkadżania. Ni, my stoimo na stanowysku oborony naszych najświatijszych praw i jesły panowe dijstno choczete, szczobyśmo na stopi jakohoś spokijnoho połahodżenia naszych spraw narodnych mohły stanuty, to pryznajte słusznist, szczo my obydu taku nyni widczuwajemo duże boluczo i se narid namby ne prostyw, kołybyśmo na perszim kroci ne wystupyły w oboroni tych praw.

Dlatoho ja je za tym, szczoby i tuju 6. toczku z porjadku dnewnoho usunuty i pryłuczaju sia do wnesku p. drą Ołesnyckoho.

P **Sodomora**. Proszu o hołos.

Sekretarz p. Mieczysław **Urbański**. Stawiam wniosek na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek, aby zamknąć dyskusyę. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Sandaluk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora**. Wysokyj Sojme!

Jesły my obstajemo riszuczo pry wneseniu p. Ołesnyckoho na usuwanie tych toczok z porjadku dnewnoho, do kotrych nema sprawozdań w jazyku ruskym, to obstajemo tak z pryczyn zasadnyczych, jak z pryczyn praktycznych.

Poperedno Ekscelencyja Marszałok skazały, szczo w regulamini jest skazane, szczo sprawozdania powynny buty wydrukowani w jazyku polskym i ruskym. Ałe koły majut buty rozdani ne jest skazane.

Dlaczoho ne striczaje sia, szczob polski sprawozdania buły piźnijsze predłożeni posłom post festum?

Koły czujemo z ust polskych posłiw, szczo my zawtra, abo pozawtra distanem sprawozdania ruski, to taki zapewnenia ne mohut nas wdowołyty, nas posłiw, bo koły takymy zapewneniamy wdowołymo sia my tut w hori, to szczo majut robyty ti w dołyni doperwa, kotri borykajut sia o poszanowanie praw jazyka ruskoho, kotri czujut' kpyny i cyniczni naśmiszky a nawit striczajeś, szczo jich i do wiaznyć zamykajut!

Dlatoho riszuczo obstaju pry wnesku p. Ołesnyckoho i żadaju usunenia z porjadku dnewnoho tych toczok, do kotrych my distajemo sprawozdania w nezrozumiłym dla nas jazyku polskim.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandaluk**. Wysoka Pałato!

Ja ne budu dałeko sia rozwodyty. Uważaju, szczo dosyt' dosadno wże moji towaryszi tuju ricz predstawyły. Ja cho czu korotko skazaty, szczo my sprawozdań predłożenych tut nam Rusynam w jazyci polskym ne rozumijemo, bo ne kożdyj z mojich towarysziw wołodije tym jazykom. I dlatoho ja dumaju, szczo wnesenie posła Ołesnyckoho, szczoby usunuty z porjadku dnewnoho ti toczky, do kotrych ne wydrukowano ruskych sprawozdań, je duże oprawdane.

Marszałek. Podam najpierw do głosowania formalny wniosek p. Oleśnickiego, ażeby usunąć z porządku dziennego punkt 6.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Teraz podam pod głosowanie wniosek p. sprawozdawcy o odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. marca 1908 do 30. czerwca 1909. **(Al. 463)**.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziały krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego, pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, t. j. owe sprawozdanie, które jutro lub pojutrze także w języku ruskim wydrukowane będzie, usuwam na razie z porządku dziennego dla uniknięcia dyskusyi.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej. **(Al. 464)**.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Makuch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Pozajak w sprawozdaniu szczo do punktu 9. poruszena je nezwyczajno ważna sprawa, sprawa wełykoji wahy, zakonodatnoji, tomu wnoszu, szczoby seho sprawozdania ne widosłano do komisyji administracyjnoji, łysz do komisyji prawnyczoji a motywuju sej wnesok tym, szczo sprawa widdowżenia powitiw je nezwyczajno ważna i dlatoho ważnoju riczeju je, szczoby takoji wahy zakonodatna pracia znajszła misce w komisyji prawnyczij, formalno szcze pidneseni, szczo w ruskym sprawozdaniu brak toho dodatku, kotryj jak raz świdczyt, jakoji zastanowy treba, szczoby poriszyty toju sprawu. Z toji pryczyny wnoszu na widosłani toho sprawozdania do komisyji prawnyczoji.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

Tego rodzaju przedłożenia, jak obecne, będące na porządku dziennym bywały zawsze odsyłane do komisyi administracyjnej. Jakkolwiek przyznaję słuszność argumentom przytoczonym przez Szanownego mowcę, że do załatwienia tego rodzaju spraw potrzeba znajomości ustaw i ścisłości w interpretacyi ustawy, to jednakowoż nie możemy tej znajomości ustaw i ścisłości interpretacyi odmówić komisyi administracyjnej i dlatego sprzeciwiam się wnioskom p. Makucha.

Marszałek. Podam najpierw pod głosowanie formalny wniosek p. Makucha o odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto się zgadza na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjety.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany granic miasta Lwowa i okręgu Reprezentacyi powiatowej we Lwowie przez wyłączenie z obszaru dworskiego Kulparków część II. kilku parcel gruntowych i wcielenia ich do gminy miasta Lwowa. (**Al. 465**).

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sgrawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi adminisiracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy miasteczka Skały w powiecie borszczowskim do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896. Dr. u. kr. Nr, 51. (**Al. 466**).

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego a mianowicie pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierot po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p. usuwam, ponieważ dotyczące sprawozdanie będzie jutro rozdane w języku ruskim.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na r. 1910. (**Al. 467.**)

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek Rozprawa otwarta.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Koły szczo do ynszych toczok porjadku dnewnoho moje wnesenie buło oprawdane, to wże najbilsze ono oprawdane je szczo do ustupa 13. Tut majemo do diła z budżetom krajewym, z preliminarom budżeta krajewoho, z tym hołownym nerwom ciłoji parlamentarnoji akcyji. Posoł może bohato riczej ne znaty, szczo sia w Sojmi dije, ałe takoho posła, kotryjby ne interesowaw sia budżetom krajewym, takoho posła, kotryjby ne staraw sia piznaty budżet krajewyj wid doszky do doszky, nema w Wysokij Pałati. Budżet reguluje najważnijszi sprawy krajewi, w budżeti znachodymo se, szczo nas z tym Sojmom łuczyt i wiaże, znachodymo zdijsnenie praw mnohych organizacyj naszych.

Otże znaty bydżet kożdyj z nas musyt, kożdyj potrebuje, a jak raz my je pozbawłeni toho, szczoby naszi towaryszi, kotri, jak se skazały, faktyczno ne wsi jazykom polskym wołodijut, mohły maty jakyj wpływ w tij tak ważnij sprawi, jakoju je preliminar budżetowyj.

Dlatoho, Wysokyj Sojme, koły ja poperedni wnesenia motywuwaw pereważno nacyjonalnym naszym interesom, potreboju uwzgladnenia praw naszych nacjonalnych, zrealizowaniem tych praw, to szczo do toji toczky pryłuczaje sia ne łysz interes nacyjonalnyj, ałe stysło interes realnyj posła sojmowoho, interes człena seji Pałaty, a w dalszij konsekwencyji interes wspiwdiłania wsich człeniw toji Pałaty w tij tak pereważnij sprawi budżetowij.

Z toji pryczyny Wysoka Pałata schocze, koły wże szczo do ynszych toczok porjadku dnewnoho wnesenia naszi widkynuła, prynajmensze w tij toczci wnesenie nasze pryniaty i toczku tu z porjadku dnewnoho usunuty.

Marszałek. Głos ma zapisany poseł Dumka.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Sprawa, o kotrij besida, nas chłopiw peredowsim dotykaje, poneże mowa w kotrij sprawozdania si pysani je dla nas ne łysze dlatoho nezrorumiła, szczo je polska

ałe takoż, szczo je specjalna, tak szczo nawit prymirom Mazur jeji by ne zrozumiw i ne mawby czasu toji kupy paperu perestudjowaty, pozajak mowy takoji ne używaje. Dlatoho ja popyraju horiaczo wnesenie Dr. Ołesnyckoho i proszu o usunenie toji toczky z poriadku dnewnoho.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Dyskusya zamknięta, głos ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wysoki Sejmie!

Z powodów, które tu już dokładnie i obszernie były podnoszone, sprzeciwiam się wnioskowi p. Oleśnickiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Postawiony jest wniosek p. Oleśnickiego, by punkt 13. obrad usunąć z porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*. Wniosek upadł.

Postawiony jest wniosek formalny na odesłanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na r. 1910 do komisyi budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z powodu spóźnionej pory, w nadziei, że czas najlepiej złagodzi powstałe kwestye sporne, mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

(P. **Oleśnicki.** A wnesenia nahłi!)

Ponieważ Szanowny pan poseł raczył mi przypomnieć wnioski nagłe, proszę by i pod tym względem zechciał przeczytać i przestudyować regulamin, który wyraźnie otworzenie dyskusyi nad wnioskami nagłymi pozostawia uznaniu marszałka. Regulamin ten ma różne paragrafy i dla każdego ma cukierek. (*Wesołość*).

Rozprawę nad wnioskami nagłymi otworzę na posiedzeniu następnem, które odbędzie się pojutrze w sobotę o godzinie 10 rano.

Zgłoszone są wnioski nagłe: p. Lewickiego w sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej i p. Oleśnickiego w sprawie wykonania uchwały Sejmu z dnia 5. listopada 1908 w przedmiocie zakładania szkół średnich do potrzeb narodowości.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze w sobotę 18. września 1909 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zamknięcia rachunków funduszu krajowego za r. 1908.

Sprawozdawca poseł Jahl.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przeniesieniu czynności c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego na Wydział krajowy.

Sprawozdawca poseł Jahl.

3 Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o rozdziale kwoty $2^1/_4$ miliona koron pomiędzy miasta, posiadające wyłączne prawo propinacyi.

Sprawozdawca poseł Jahl.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego.

Sprawozdawca poseł Jahl.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Jahl.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Jahl.

7. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kraj. zakładach naukowych rolniczych w Dublanach, tudzież o kraj. stacyach doświadczalnych rolniczych w Dublanach i we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Pilat.

8. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok szk. 1908/09.

Sprawozdawca poseł Pilat.

9. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kraj. niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach, Miłocinie i Suchodole.

Sprawozdawca poseł Pilat.

10. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalno-

ści kraj. nauczycieli wędrownych za rok 1908/9.

Sprawozdawca poseł Pilat.

11. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kraj. wyższej szkole lasowej we Lwowie za rok szkolny 1908/09.

Sprawozdawca poseł Pilat.

12. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o założeniu krajowej szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej i o podniesieniu sadownictwa w kraju za r. 1908/9.

Sprawozdawca poseł Pilat.

13. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Pilat.

14. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1908.

Sprawozdawca poseł Pilat

15. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa.

Sprawozdawca poseł Pilat.

16. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia hodowli drobiu.

Sprawozdawca poseł Pilat.

17. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o włościach rentowych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

18. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonywaniu Patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i innemi Spółkami rolniczemi wraz ze sprawozdaniem o wprowadzeniu w życie kraj. centralnej Kasy dla Spółek rolniczych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

19. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym.

Sprawozdawca poseł Pilat.

20. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności i zmiany statutu Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Pilat.

21. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zarządzie krajowym Składem publicznym, połączonym ze Składem wolnym w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Pilat.

22. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Pilat.

23. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

24. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów.

Sprawozdawca poseł Pilat.

25. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich.

Sprawozdawca poseł Pilat.

26. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie operacyi agrarnych

Sprawozdawca poseł Pilat.

27. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie ukrajowienia dróg.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

28. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

29. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu urzędników krajowego Biura kolejowego.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

30. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy za rok 1908 i I. półrocze roku 1909.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

31. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie preliminarza kosztów utrzymania urzędów pośrednictwa pracy w r. 1910.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

32. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie założenia kraj. zakładu dla podrzutków we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

33. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu funduszu budowy kraj. zakładu dla umysłowochorych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

34. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie krajowego zakładu dla umysłowo-chorych w Kobierzynie.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

35. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego usprawiedliwiającego wstawienie do preliminarzy budżetów krajowych szpitali w Krakowie i we Lwowie na r. 1910 wyższych kredytów z powodu proponowanych zmian etatu posad i płac służbowych.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

36 Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie rekonstrukcyi i ulepszeń szpitala powszechnego w Bochni.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

37. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O. Bujwida w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

38. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi b. dyrektora szpitala św. Łazarza w Krakowie, p. Dra Stanisława Ponikły o wymierzenie mu pełnej emerytury.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

39. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków galic. fund. propinacyj. za r. 1908 tudzież o preliminarzach tegoż funduszu na r. 1910.

Sprawozdawca poseł Kiweluk.

40. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o założeniu w Przedzielnicy krajowej Osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt.

Sprawozdawca poseł Kiweluk.

41. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku a przydzielenia ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Kiweluk.

42. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Sanniki i Mistyce z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni a przydzielenia tychże do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mościskach.

Sprawozdawca poseł Kiweluk.

43. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Sapohów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mielnicy a przyłączenia jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Borszczowie.

Sprawozdawca poseł Kiweluk.

44. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich w Zaborzu i Wulce mazowieckiej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej.

Sprawozdawca poseł Kiweluk.

45. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzesku na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

46. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz

47. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

48. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

49. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz

50. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

51. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi w Gródku jagiellońskim na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

52. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Grybowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

53. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

54. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kosowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

55. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

56. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

57. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

58. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Repre zentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

59. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

60. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

61. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiobie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

62. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

63. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Borysław (powiat Drohobycz) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

64. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Kańczuga (pow. Łańcut) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i poziomczaku.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

65. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Kułaczkowce (powiat Kołomyja) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

66. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krakowiec (powiat Jaworów) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

67. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Dora (powiat Nadwórna) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

68. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Radłów (powiat Brzesko) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

69. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Tartakowa (powiat Sokal) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

70. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Biecz (powiat Gorlice) na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

71. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Olszanica-Ropienka.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

72. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Strwiążu w Babinie.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

73. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

74. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

75. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

76 Wybory uzupełniające do komisyi:

budżetowej — 3 członków — w miejsce śp. Badeniego Kazimierza, Skałkowskiego i Trzecieskiego.

bankowej — 1 członka — w miejsce śp. Skałkowskiego.

drogowej — 1 członka w miejsce śp. Głębockiego.

gminnej — 2 członków — w miejsce członka Wydziału krajowego p. Bernadzikowskiego i b. p. Fruchtmanna.

górniczej — 2 członków — w miejsce śp. Głębockiego i rektora Niementowskiego.

petycyjnej — 1 członka — w miejsce śp. Głębockiego.

prawniczej — 3 członków — w miejsce rektora Fiericha, b. p. Fruchtmanna i śp. Skałkowskiego.

reformy wyborczej — 1 członka — w miejsce ś. p. Badeniego Kazimierza.

sanitarnej — 2 członków — w miejsce członka Wydziału krajowego p. Bernadzikowskiego i ś. p. Trzecieskiego.

solnej — 1 członka — w miejsce ś. p. Głębockiego.

wodnej — 1 członka — w miejsce rektora Niementowskiego.

77. Wybór uzupełniający jednego kwestora — w miejsce ś. p. Głębockiego.

Zatem następne posiedzenie pojutrze w sobotę 18. września o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam

(Koniec posiedzenia o godzinie 2-ej po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

38. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 18. września 1909.

TREŚĆ.

Urlopy posłów: Tarnowskiego Zdzisława, Ciuchcińskiego i J. E. Bilińskiego.

Zawiadomienie J. E. Marszałka krajowego w sprawie złożenia mandatów przez niektórych posłów do poszczególnych komisyj.

Spis petycyj. Głos p. Kurowca na poparcie petycyi l. s. 3489.

Wniosek p. Battaglii i tow. w przedmiocie urządzenia statystyki handlu zewnętrznego Galicyi.

Wniosek p. Kurowca i tow. w sprawie przekształcenia dwóch sześcioklasowych szkół ludowych w Kałuszu na 3, a względnie 4-klasowe szkoły wydziałowe.

Wniosek p. Kurowca i tow. w sprawie przekształcenia szkoły przemysłowej dopełniającej w Kałuszu na szkołę przemysłowo-handlową.

Wniosek posła Kiweluka i tow. w sprawie założenia gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Kopyczyńcach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Uhornikach, powiatu Tłumackiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie naruszenia praw języka ruskiego przez funkcyonaryuszów c. k. państwowych kolei żelaznych w Galicyi.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zamknięcia rachunków funduszu krajowego za r. 1908. Głos p. Olesnickiego z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego. Głos p. sprawozdawcy. Odrzucenie tego wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przeniesieniu czynności c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego na Wydział krajowy.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o rozdziale kwoty 2¼ miliona koron pomiędzy miasta, posiadające wyłączne prawo propinacyi. Głos p. Makucha z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego. Zrzeczenie się głosu p. sprawozdawcy i odrzucenie wniosku p. Makucha.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. Głos p. Skwarki z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego i głosy pp.: Oleśnickiego, Stapińskiego, Lewickiego i ponownie posła Skwarki.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Głos

p. T. Starucha z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego i głosy pp. Makucha i Oleśnickiego. Odrzucenie wniosku p. T Starucha.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli. Głos p Kurowca z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego i głosy pp. Skwarki, T Starucha i Lewickiego. Odrzucenie wniosku p. Kurowca.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kraj. zakładach naukowych rolniczych w Dublanach, tudzież o kraj. stacyach doświadczalnych rolniczych w Dublanach i we Lwowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kraj. średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok szk. 1908/ 9.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kraj. niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach, Miłocinie i Suchodole.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności kraj. nauczycieli wędrownych za rok 1908/9.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej wyższej szkole lasowej we Lwowie za rok szkolny 1908/9.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o założeniu krajowej szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej i o podniesieniu sadownictwa w kraju za rok 1908/9.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1908.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia hodowli drobiu. Głosy pp.: Oleśnickiego, T. Starucha, Lewickiego, Kurowca, Sandulaka, Winniczuka, Sodomory, Dumki, Makucha i A. Starucha z wnioskami formalnymi na usunięcie poszczególnych wyż wymienionych sprawozdań z porządku dziennego. Odrzucenie tychże wniosków w oddzielnem głosowaniu.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o włościach rentowych. Głos p. Skwarki z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego względnie odczytania tegoż w języka ruskim. Odrzucenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonywaniu Patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i innemi Spółkami rolniczemi wraz ze sprawozdaniem o wprowadzeniu w życie kraj. centralnej Kasy dla spółek rolniczych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności i zmiany statutu Banku krajowego Głosy pp Sodomory, Oleśnickiego, Dumki, Makucha i T. Starucha z wnioskami formalnymi względnie ich poparciem na usunięcie powyższych sprawozdań z porządku dziennego. Odrzucenie tychże wniosków w oddzielnem głosowaniu.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zarządzie krajowym Składem publicznym, połączonym ze Składem wolnym w Krakowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o melioracyach. Głos p. Winniczuka z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego i głosy pp.: Kurowca i A. Starucha popierające ten wniosek. Odrzucenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych. Głos p. Sandulaka z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego i głosy pp.: Oleśnickiego i Makucha popierające ten wniosek. Odrzucenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich. Głos p. Oleśnickiego z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego. Odrzucenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie operacyi agrarnych. Głos p. Lewickiego z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego i głosy pp.: T. Starucha i Dumki. Wybory uzupełniające do poszczególnych komisyj. Odrzucenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie ukrajowienia dróg. Głos p.

Makucha z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego i głosy pp.: Skwarki i Sodomory popierające ten wniosek. Odrzucenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno drogowego Wydziału kraj.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu urzędników krajowego Biura kolejowego. Głosy pp: Skwarki i T. Starucha z wnioskiem formalnym na usunięcie tych sprawozdań z porządku dziennego. Odrzucenie wniosków.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy za rok 1908 i I. półrocze roku 1909. Wniosek formalny p. Skwarki na skonstatowanie kompletu. Głos p. T. Starucha z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego i głos posła Kurowca popierający ten wniosek. Odrzucenie tego wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie preliminarza kosztów utrzymania urzędów pośrednictwa pracy w r 1910. Głos p. Sedomory z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego i głosy pp.: Korola i Senyka popierające ten wniosek. Odrzucenie wniosku.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Ogłoszenie rezultatu skrutynium z wyborów uzupełniających do poszczególnych komisyj

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie założenia kraj. zakładu dla podrzutków we Lwowie. Głos p. Dumki z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego. Odrzucenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu funduszu budowy kraj. zakładu dla umysłowo-chorych w Kulparkowie. Głos p. Winniczuka z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego. Odrzucenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie krajowego zakładu dla umysłowo-chorych w Kobierzynie. Głos p. Sandulaka z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego i głos p. T. Starucha z poparciem tego wniosku. Odrzucenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego usprawiedliwiającego wstawienie do preliminarzy budżetów krajowych szpitali w Krakowie i we Lwowie na r. 1910 wyższych kredytów z powodu proponowanych zmian etatu posad i płac służbowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie rekonstrukcyi i ulepszeń szpitala powszechnego w Bochni. Głos p. T. Starucha z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego. Odrzucenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O. Bujwida w Krakowie Głos p. Lewickiego z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego. Odrzucenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi b. dyrektora szpitala św. Łazarza w Krakowie, p. Dra Stanisława Ponikły o wymierzenie mu pełnej emerytury.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków galic. fund. propinacyj. za r. 1908 tudzież o preliminarzach tegoż funduszu na rok 1910. Głos p. Makucha z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego. Odrzucenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o założeniu w Przedzielnicy krajowej Osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt. Głos p. Skwarki z wnioskiem formalnym na usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego i głos p. Oleśnickiego z poparciem tego wniosku. Odrzucenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku a przydzielenie ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Sanniki i Mistyce z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni a przydzielenia tychże do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mościskach.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Sapochów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mielnicy a przyłączenia jej do okręgu c. k Sądu powiatowego w Borszczowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich w Zaborzu i Wulce mazowieckiej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzesku na pobór w r. 1909 wyższych do-

datków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału kraj.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głosy pp. T. Starucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału kraj.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału kraj.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału kraj.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału kraj.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gródku jagiel. na pobór w r 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału kraj.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Grybowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Uchwalenie wniosku Wydziału kraj

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału kraj

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kosowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału kraj.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału kraj

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału kraj.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału kraj.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału kraj.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydz. kraj.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału kraj

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głosy pp.: Makucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.—Uchwalenie wniosku Wydziału kraj.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Borysław (powiat Drohobycz) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu — Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Kańczuga (powiat Łańcut) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku, wiszniaku i poziomczaku. — Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Kułaczkowce (powiat Kołomyja) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku. — Uchwalenie wniosku Wydziału kraj

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krakowiec (powiat Jaworów) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. — Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Dora (powiat Nadwórna) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. — Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Radłów (powiat Brzesko) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu — Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Tartakowa (pow.at Sokal) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku. — Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Biecz (powiat Gorlice) na pobór opłaty gminnej od psów. — Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Zapytanie p. T. Starucha w sprawie spisywania ruskich przemówień w Sejmie.

Odpowiedź J. E. Marszałka krajowego na powyższe zapytanie.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10 minut 30 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Namiestnik Michał **Bobrzyński** i c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa: Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 120.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół z 37-mego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Urlopów udzieliłem p. Tarnowskiemu Zdzisławowi na 3 dni, p. Ciuchcińskiemu na 4 dni, JE. p. Biliński zawiadomił mnie, że w pracach sejmowych będzie mógł wziąć udział dopiero 5. października z powodu czynności urzędowych.

Poseł Garapich złożył mandat do komisyi gminnej i solnej; ponieważ mandaty te złożył na ostatniem posiedzeniu, przeto wybór uzupełniający, jest już na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

P. Niezabitowski złożył mandat do komisyi administracyjnej, o czem się dopiero dzisiaj dowiedziałem; przeto wybór uzupełniający w miejsce tego członka zamieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2382. L. s. 3343. J. Stefania Ciesielska, p. p. Merunowicza o zasiłek z funduszu kraj. na dalsze kształcenie się w malarstwie—do kom. budżetowej.

2383. L. s. 3344. Tow. Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem o zasiłek p. t. p.— do kom. budżetowej.

2384. L. s. 3345. Bolesława Bieńkowska, stała nauczycielka szkoły wydziałowej żeńskiej im cesarz. Elżbiety, prosi o dodatkowe zaliczenie lat służby do emerytury p. t. p. — do kom. szkolnej.

2385. L. s. 3346. Gmina Przecław, p. p Kędziora o kreowane Sądu obw. w Mielcu — do kom. prawniczej.

2386. L s. 3347. Gmina Chorzelów p. p. Kędziora o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu — do komisyi prawniczej.

2387. L. s. 3348. Gmina Podleszany, p. p Kędziora o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu — do komisyi prawniczej.

2388. L. s. 3349. Gorlach Karolina, wdowa po nauczycielu w Mielcu p. p. Kędziora o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.

2389. L. s. 3350. Jabłonowska Stefania Lwów, p. p. Wereszczyńskiego o stały dar z łaski—do kom budżetowej.

2390. L s. 3351. Marczyński Roman, właściciel fabryki wódek w Półwsiu Zwierzynieckim p. p. Starzyńskiego o wynagrodzenie z powodu przyłączenia gminy do Krakowa — do komisyi budżetowej.

2391. L. s. 3352. Gmina Pogorzany i inne, p. p. Skarbka w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

2392. L. s. 3353. Gmina Dynów, p. p. Zdz. Skrzyńskiego o zasiłek na drogi gminne — do komisyi drogowej.

2393. L. s. 3354. Członkowie gminy Płazów, p. p. Jampolskiego w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

2394. L. s. 3355. Gmina Majdan, p. p. Kurowca w sprawie wypasu bydła w lasach kameralnych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

2395. L. s. 3356. Gmina Jasion, p. p. Kurowca w sprawie wypasu bydła w lasach kameralnych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

2396. L. s. 3357. Gmina Jasion p. p. Kurowca o budowę mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do komisyi drogowej.

2397 L. s. 3358. Br. Otton M. Gończ Dyrektor Braci szkół chrześcijańskich

Lwów p. czł. s. Bilczewskiego o subwencyę na budowę szkoły — do komisy budżetowej.

2398. L. s. 3359. Wydział krajowy, w sprawie zaopatrzenia Szymańskiego Wilhelma, dyetaryusza szpitala św. Łazarza w Krakowie — do komisyi budżetowej.

2399. L. s. 3360. Ziołkowska Stefania, nauczycielka, Kołomyja, p. p. Adama o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2400. L. s 3361 Bursa polska im. Adama Mickiewicza w Trembowli p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2401. L. s. 3362. Komitet budowy kościoła w Radłowicach p. p. Sozańskiego o zasiłek — do komisyi budżetowej.

2402. L. s. 3363. Stowarzyszenie „Przytulisko uczestników powstania z roku 1863/64“ z siedzibą w Krakowie przy ulicy Biskupiej l. 16. p. p. Męcińskiego — do komisyi budżetowej.

2403. L. s. 3364 Stowarzyszenie kolonii leczniczych w Krakowie p. p. Landaua o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2404. L. s. 3365. Stowarzyszenie „Żydowska czytelnia ludowa w Krakowie“ ptp. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2405. L. s. 3366. Polski Związek niewiast katolickich w Krakowie p. p. Dąmbskiego o subwencyę na prowadzenie robót kobiecych — do komisyi budżetowej.

2406. L. s. 3367. Józefa Markowska, wdowa po śp. Władysławie Markowskim, zamieszkała ul Jachowicza l. 17. p. t. p. o udzielenie jednorazowej bezwrotnej zapomogi — do komisyi budżetowej.

2407. L s. 3368. Stowarzyszenie Rady opiekuńczej w Krakowie p. p. Maryewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2408. L. s. 3369. Towarzystwo ochrony dla małych dzieci w Podgórzu p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2409. L. s. 3370. Komitet Parafialny rzym. kat. kościoła w Podgórzu p. t. p o subwencyę na dokończenie kościoła — do komisyi budżetowej.

2410. L. s 3371. Izba Stow. rękodzielników i przemysłowców w Krakowie p. t. p. o subwencyę na budowę domu — do komisyi budżetowej.

2411. L. s. 3372. Zgromadz. P. P. Kanoniczek św. Ducha de Laxio przy kościele św. Tomasza w Krakowie p. t. p. o subwencyę na utrzymanie szkoły wydz. żeńskiej im. św. Tomasza — do komisyi budżetowej.

2412. L. s 3373. Marya Magdalena Borowska gen. Przełożona Zgromadz. sióstr Felicyanek w Krakowie p. t. p. o subwencyę dla domu sióstr Felicyanek — do komisyi budżetowej.

2413. L. s. 3374. Aleksander Fedorowicz, stały nauczyciel szkoły lud. w Bobulińcach p. p. Michałowskiego o policzenie lat służby w drodze łaski — do komisyi szkolnej.

2414. L. s, 3375. Przełożeństwo Zboru izraelsk. w Tarnopolu p. t. p. o subwencyę na utrzymanie szpitala żydowskiego — do komisyi budżetowej.

2415. L. s. 3376. Marya Lewicka tymczas. nauczycielka w Tuczapach p. t. p. o policzenie lat służby w drodze łaski — do komisyi szkolnej.

2416. L. s. 3377. Jan Krupa, emeryt. nauczyciel lud. w Czarnym Dunajcu p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2417. L. s. 3378. Józef Krzyżanowski, emeryt. naucz. ludow. w Brzeżanach p. p. Senyka o policzenie lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

2418. L. s. 3379. Klementyna Stasiniewiczowa, naucz. gosp. drobiowego w Zielonej p. p. Gniewosza o stabilizowanie i o nadanie posad podobnych nauczycielek kobietom — do komisyi gospodarstwa krajowego.

2419. L. s. 3380. Wydział powiatowy w Żółkwi p. p. Korola o 75% subwencyi kraj. na budowę drogi gminnej I. kl. — do komisyi drogowej.

2420. L. s. 3381. Swiato - Władymirskoje Obszczestwo we Lwowie p. p. Hanczakowskiego o subwencyę na bursę — do komisyi budżetowej.

2421. L. s. 3382. Główny komitet pisarzy gminnych w Galicyi p. p. Oleśnickiego o reorganizayę pisarzy gminnych — do komisyi gminnej.

2422. L. s. 3383. Gmina Wołodź powiat Brzozów p. t. p. o przeniesienie na na fundusz krajowy należytości za utrzymanie Dumki w Budapeszcie w kwocie 312 K. 72 h. — do komisyi budżetowej.

2423. L. s. 3384. Wydział filii Ruskiego Tow. pedagogicznego w Brzeżanach p. t. p. o subwencyę dla bursy — do komisyi budżetowej.

2424. L. s. 3385. Towarzystwo Ruska Bursa w Brzeżanach p. t. p. o subwencyę na rok 1909 w kwocie 1.000 K. — do komisyi budżetowej.

2425. L. s. 3386. Pożarna filia lwowskiego towarzystwa gimnast. „Sokół“, w Kozłowie p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2426. L. s. 3387. Pożarna filia lwowskiego towarzystwa gimn. „Sokół“ w Olchowcu p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2427. L. s. 3388. Pożarna filia lwowskiego towarzystwa gimn. „Sokół“ w Szumlanach p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2428. L. s. 3389. Pożarna filia lwowskiego towarzystwa gimn. „Sokół“ w Capowcach p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2429. L. s. 3390. Pożarna filia lwowskiego towarzystwa gimn. „Sokół“ w Malechowie p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2430. L. s. 3391. Rada szkolna miejscowa w Posadzie górnej p. p. Wrześniowskiego o zaliczenie gminy Posada Górna do wyższej klasy płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

2431. L. s. 3392. Gmina Posada Górna p. t. p. o zaliczenie do wyższe klasy płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

2432. L. s. 3393. Członkowie gminy Boków p. p. Sodomorę z zażaleniem przeciw wójtowi Bolińskiemu o nadużycia władzy urzędowej — do komisyi administracyjnej.

2433. L. s. 3394. Julia Gering, córka śp. Franciszka konduktora dróg i mostów krajowych we Lwowie p. p. Rutowskiego o jednorazowy dar z łaski — do komisyi budżetowej.

2434. L. s. 3395 Kornelia Strnad, wdowa po asyst. rachunkowym Wydz. kraj. we Lwowie p. p Wereszczyńskiego o jednorazową zapomogę — do komisyi budżetowej.

2435. L. s. 3396. Karol Niedzielski zamieszkały we Lwowie ul. Kochanowskiego 52 A. p. p. Bernadzikowskiego o zasiłek w celu kształcenia się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

2436. L. s. 3397. Komitet budowy Domu lud. w Zaborowie p. t. p. o subwencyę na budowę domu — do komisyi budżetowej.

2437. L. s. 3398. Dr. Maurycy Gottfried w Skałacie p. p. Stylę o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

2438. L. s. 3399. Jan Bobrzecki, emeryt. naucz. w Turzempolu p. p. Laskowskiego o przyznanie dodatków pięcioletnich ewentualnie o zasiłek w drodze łaski — do komisyi szkolnej.

2439. L. s. 3400. Założyciele Instytutu muzycznego w Krakowie p. p. Sarego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2440. L. s. 3401. Zwierzchność gminna w Stryszowej p. p. Skołyszewskiego względem prawa prezenty i o zniżenie prestacyi nauczycielskiej — do komisyi szkolnej.

2441. L s. 3402. Leokadya Piltosz, wdowa po kierowniku szkoły ludow. w Kołomyi p. p. Kiweluka o udzielenie zapomogi — do komisyi budżetowej.

2442. L. s. 3403. Antoni Reif, emeryt. naucz. ludowy w Narolu mieście p. p. Jampolskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

2443. L. s. 3404. Wydz. Stowarzyszenia bursy polsk. rzemieślniczej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Kołomyi p. p. Krzysztofowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2444. L. s. 3405. Wydział Rady powiatowej w Łańcucie p. p. Żardeckiego o zmianę rozporządzenia z 15/4 1899 Dz. u. p. Nr. 45. — do komisyi administracyjnej.

2445. L. s. 3406. Wydział Rady powiatowej w Łańcucie p. t. p. o utworzenie funduszu do udzielania pożyczek — do komisyi budżetowej.

2446. L. s. 3407. Franciszek Kuliczkowski b. asystent rach. Wydz. kraj. we Lwowie p. t. p. o pensyę emerytalną — do komisyi budżetowej.

2447. L. s. 3408. Zarząd Koła Tow. Szkoły lud. w Żółkwi p. p. Adama o subwencyę na utrzymanie bursy im. Bartosza Głowackiego w Żółkwi — do komisyi szkolnej.

2448. L. s. 3409. Zofia z Zakrzewskich Mykietynowa, wdowa po starszym naucz. we Lwowie p. t. p. o jednorazową zapomogę — do komisyi budżetowej.

2449. L. s. 3410. Eugeniusz Gache w Strusowie p. t. p. o stypendyum dla skrzypka Jerzego, syna swego, — do komisyi budżetowej.

2450. L. s. 3411. Marya Stanisławowa hr. Wodzicka p. p. Lausowicza o subwencyę na utrzymanie opiekuńczego domu Pracy na Kaźmierzu w Krakowie — do komisyi budżetowej.

2451. L. s. 3412. Jan Gustaw Różycki, emer. kierow. naucz. ludow. we Lwowie p. p. Merunowicza, o policzenie lat służby od roku 1878 do 1884 do pensyi emerytalnej — do komisyi szkolnej.

2452. L. s. 3413. Krakowskie Tow. techniczne p. p. Sarego o bezzwrotną subwencyę na wydawnictwo „Architekta“ — do komisyi budż.

2453. L. s. 3414. Tadeusz Bukowski ul. Gazowa 12, w Krakowie p. t. p o zapomogę w celu kształcenia się w sztuce śpiewu — do komisyi budżetowej.

2454. L. s. 3415. Rada wyznaniowa gminy izrael. w Krakowie p. t. p. o subwencyę na utrzymanie szpitala izrael. w Krakowie — do komisyi budżetowej.

2455. L. s. 3416. Marya Gérard Festenburgowa, wdowa po kontrolorze kraj. Zarządu sprzedaży soli we Lwowie p. p. Jahla, o jednorazowy dar z łaski — do komisyi budżetowej.

2456. L. s. 3417. Aniela Buynowska, wdowa po b. kasyerze Wydziału kraj. we Lwowie p. t. p. o jednorazowy dar z łaski — do komisyi budżetowej.

2457. L. s. 3418. Włodzimiera Kiszelkówna, córka śp. urzędnika manipulacyjnego przy Wydz. krajow. p. p. Komorowskiego o dożywotny dar z łaski — do komisyi budżetowej.

2458. L. s. 3419. Polskie Towarzystwo gimnastyczno strzeleckie Sokół w Bochni p. p. Maissa o subwencyę z funduszów krajowych — do komisyi budżetowej.

2459. L. s. 3420. Marcin Posochowski, nauczyciel w Kociubińcach p. p. Horodyskiego o przyznanie mu 3 lat do emerytury — do komisyi szkolnej.

2460. L. s. 3421. Stanisław Werycha Darowski, pensyonowany konduktor dróg i mostów krajowych, we Lwowie p. p. Głąbińskiego, o podwyższenie płacy emerytalnej — do kom. budżetowej.

2461. L. s. 3422. Jan Zięba, ucz. III. kursu szkoły operowej c. k. Akademii muzycznej w Wiedniu, p. p. Głąbińskiego o udzielenie zapomogi — do komisyi budżetowej.

2462. L. s. 3423. Wanda Dziubińska, wdowa po ś. p. praktykancie rachunkowym Wydz. kraj. we Lwowie p. p. Władysława Kraińskiego o dar z łaski w wyższej kwocie niż dotychczas — do kom. budżetowej.

2463. L. s. 3424. Dr. Adolf Chybiński w Krakowie p. p. Jahla o subwencyę na podróż naukową — do kom. budżetowej.

2464. L s. 3425. Nauczycielstwo szkół męskiej i żeńskiej w Podwołoczyskach p. p. Pinińskiego o przyznanie II. klasy płac — do komisyi szkolnej.

2465. L. s. 3426. Nauczycielstwo gminy Zadnieszówka p. t. p. o przydzielenie gminy do III. klasy płac — do kom. szkolnej.

2466. L. s. 3427. Mieszkańcy miasta Kałusza p. p. Kurowca o przemianę dwóch szkół 6-cio klasowych ludowych na 3, względnie 4-klasowe wydziałowe — do kom. szkolnej.

2467. L. s. 3428. Mieszkańcy miasta i powiatu Kałuskiego p. t. p. o założenie szkoły przemysłowo-handlowej — do komisyi przemysłowej.

2468. L. s. 3429. Mieszkańcy miasta i powiatu Kałuskiego p. t. p. o założenie szkoły przemysłowo-handlowej — do komisyi przemysłowej.

2469. L. s. 3430. Mieszkańcy miasta Kałusza p. t. p. o przemianę 2. szkół 6-cio klasowych lud. na 3, względnie 4-ro klasowe wydziałowe — do komisyi szkolnej.

2470. L. s. 3431. Hnat Łesin absolwent tkackiej szkoły w Glinianach p. t. p. o zapomogę, ewentualnie o bezzwrotną pożyczkę na założenie warsztatu — do komisyi przemysłowej.

2471. L. s. 3432. Towarzystwo „Ruski narodny dom w Kałuszu“ p. t. p. o zapomogę z funduszu krajowego — do kom. budżetowej.

2472. L. s. 3433. Członkowie gminy Cwitowa p. t. p. o połagodzenie członków przez Dyrekcyę regulacyjną — do kom. wodnej.

2473. L. s. 3434. Wydział powiat. w Kałuszu p. t. p. o zmianę rozporządzenia z 15/4 1899. Dz. u. p. Nr. 45. — do kom. administracyjnej.

2474. L. s. 3435. Mikołaj Wojciechowski emer. naucz. kraj. szkoły rolniczej w Czernichowie p. p. Jaworskiego o przyznanie lat służby i podwyższenie emerytury — do komisyi gospodarstwa krajowego.

2475. L. s. 3436. Janusz Gerżabek w Krakowie p. t. p. o przyznanie stypendyum na odbycie studyów muzycznych — do kom. budzetowej.

2476. L. s. 3437, Tow. „Eleuterya“ w Krakowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę w kwocie 1000 K rocznie — do kom. budżetowej.

2477. L. s. 3438. Edmund Dąbrowski emer. asystent rachunkowy Wydz. krajow. p. t. p. o stały zasiłek — do komisyi budżetowej.

2478. L. s. 3439. Nauczyciele szkoły w Monasterzyskach p. p. H. Badeniego o zaliczenie do II. klasy płac nauczycielskich — do kom. szkolnej.

2479. L. s. 3440. Filia ruskiego tow. pedagogicznego w Buczaczu p. p. H. Badeniego o subwencyę na bursy — do komisyi budżetowej.

2480. L. s. 3441 Gmina Przecław p, p. Kędziora o koncesyę na pobór opłat od trunków — do komisyi administracyjnej.

2481. L. s. 3442. Gmina Mielec p. p. Kędziora o zaprowadzenie sądów polubownych — do komisyi prawniczej.

2482. L. s. 3474. Stowarzyszenie Internatu dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie p. p. Fedorowicza o subwencyę na readaptacye i rozszerzenie budynku — do komisyi budżetowej.

2483. L. s. 3475. Stowarzyszenie Internatu dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie p. p. Federowicza o subwencyę dla zakładu — do komisyi budżetowej.

2484. L. s. 3476. P. u., któremu exhibuje się petycye członków gmin, wniesione p. p. Głąbińskiego w sprawie reformy wyborczej do Sejmu, a to gminy: Panasówki p. Skałat; Czołhańszczyzny, Borek w. Zabojek, Bucniowa, Łuczki, Grabowiec, Dubowiec, Płotycz, Iwaczowa gór., Hłuboczka, Draganówki, Petrykowa, Nastasowa, Tarnopola, Gaji wielkich, Romanówki, Chodaczkowa wielkiego, Mikulińca, Rajkowiec, Ostrowa. Smykowiec, Płotycz, Ditkowiec, Ihrowicy, Czernielowa pow. Tarnopol; Warwaryniec, Darachowa, Tyczyna nowego, Łoszniowa, Janowa, Trembowli, Boryczówki, Krowinki, Strusowa, Podhajczyk just, Załowia, Plebanówki, Brykuli star., Brykulinowej, Chmilowki, Słobódki strus., Dołhe, Zaściancczy, Kobyłowłoki, Młyńska pow. Trembowla; Czerniec, Gaj, Świniarska pow. N. Sącz; Markowa pow. Myślenice; Chorożca pow. Dąbrowa; Szaflary, Rdzawy pow. N. Targ; Kozowy, Kozłowa pow. Brzeżany; Zbaraża. Koszłaki, Nowego sioła pow. Zbaraż; Warzyc, Bierówki, Siekłówki dolnej, Siedlisk, Świerchowy, Kołaczyc, Sobwiowa, Łaski, Sądkowy, Siekłówki górnej, Umieszcza, Lublicy, Dębowca, Jasła, Bączala dol., Lipnicy dolnej, Wroblowa, Bączala gór., Żmigrodu star., Łysej góry. Sawiny, Nawsia kołaczyckiego, Czeluśnicy, Wrocanki, Glinika polsk., Gorczyc, Toki, Skołyszyna, Sławęciny, Roztok pow. Jasło; Stęcina pow. Krosno; Bukowska, Nadolan, Bzianki, Milcza. Posady larszyńskiej, Mrzygłody, Klimkówki, Posady dolnej, Beska, Larszyna, Posady górnej, Piszarowiec, Nowosielec, Długiego, Jędruszkowiec pow. Sanok; Opłatnej, Macoszyny, Błyszczywody, Krasiczyna, Soposzyna, Kulikowa, Pieczychwasty, Przedrzymiechy mał,. Lipina, Skwarzawy nowej, Wiązowej, Przemiwólki, Majdanu, Czestynia. Kłodna, Żółtaniec. Glińska, Ku-

piczwoli, Skwarzawy star., Strzemienia, Woliwysockiej pow. Żółkiew. — Sambora, Czukwi, Woli, baranieckiej, Strzałkowiec, Biskowic, Dublan, Oleksięta ad Kulczyce, Łanowicy, Olszańskiej, Kolonii pow. Sambor; Podszumlaniec, Rohatyna, Bukaczowiec pow. Rohatyn; Medynic, Letniej, Lipowiec. Rychcic, Słońska pow. Drohobycz; Kłaj, Woli bat., Niepołomic, Podłęża, Łapczyc pow. Bochnia; Goleszowa, Młodochowa, Woli zdakiewskiej, Gawłuszowic, Kliszczowa, Rzochowa pow. Mielec; Suchej, Lachowic, Krzeszowa, Stryszawy pow. Żywiec; Godowej, Strzyżowa, Niebylec, Czudca, Wyżnego, Żarnowej, Zaborowia pow. Strzyżów, Żołyni — wsi, Łańcuta, Leżajska, Żołyni pow. Łańcut; Kurowic, Przemyślan, Plenikowa, Haczanowa, Uniowa, Majdanu, Dusanowa Hanaczówki, Nowosiółki, Dobranicy, Krosienka, Białej, Tucznej, Lipowiec, Zalesia pow. Przemyślany; Zarudziec, Kościejowa pow. Lwów; Tarnobrzegu, Chmielowa, Trześni, Ocic, Radomyśla, Zaleszan, Żabna, Woli rzecz.. Nowin, Myłycz szl., pow. Lisko; Ropczyc, Dębicy. Kaweńczyna, Brzeziny, Góry ropczyckiej pow. Ropczyce; Suchejwoli, Suchodół, Wołochy, Ponikowic, Grzymałówki, Szczurowic, Romanówki, Bołdur, Leszniowa, Piaski pow. Brody; Majdanu granicznego pow. Nadwórna; Chocimierza, Okniany pow. Tłumacz; Stanisławowa, Drohomirczan, Uhrynowa, Jeziorka, Bednarowa, Pacykowa, Uhornik, Krymidowa, Delejowa pow. Stanisławów; Gwoździca, Soroki, św. Stanisław, Kamionki wielkiej. Ceniawy, Podhajczyk, Kułaczkowiec. Turki pow. Kołomyja; Wyszatyc, Przemyśla, Szechynia, Łętowni, Wyszatyc pow. Przemyśl; Bystrej, Rudałowic, Wiązownicy, Nielepkowic, pow. Jarosław; Majdanu, Siedlanki, Brzostowa gór. pow. Kolbuszowa. — Markowa, Grzęska, Gać pow. Przeworsk; Dąbrowy, Trzcian, Przybyszówki, Chmielnika, Trzebowiska pow. Rzeszów; Jarhorowa, Weleśniowa, Zalesia, Wyczółki, Nagórzanki, Podzameczka, Trybuchowiec, Podlesia, Słobódki, Czechowa, Folwarek, Hułastowa, Purznik, Nowosiółki, Barycza pow. Buczacz; Zawadówki, Toustobaby pow. Podhajce; Zawałowa, Podhajec, Markowa: Staregomiasta pow. Podhajce; Torskie pow. Zaleszczyki; m. Krakowa: Wodnej i Górki pow. Chrzanowski — do komisyi reformy wyborczej.

2485. L. s. 3477. Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki Lwów p. p. Oleśnickiego o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

2486. L. s. 3480. Magistrat m. Śniatyna p. p. Moysy o zwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

2487. L. s. 3489. P. u., którem axhibuje się petycye wniesione p. p. Kurowca o wybudowanie mostu na rzece Łomnicy w Dobrowlanach a to gminy: Uhrynowa starego, Kamienia, Petrynki, Sływka, Chebyłowa, Krasnej, Uhrynowa średniego i Prysłupy — do komisyi drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p- Kurowiec. Udzielam mu go.

P. **Kurowiec.** Wysokij Sojme!

W seji sprawi. w kotryj zabyraju hałos, 20 kilka hromad powita kałuskoho wnesły petycju do Wysokoho Sojmu, a i ja postawyw wże samostijne wnesenie. Pomymo toho sprawa ne piszła ani na krok na pered.

1/2 powita ne maje komunikacyjnoho połuczenia z oseredkom powita.

Ja proszu Wysokij Sojm o popertie toji tak ważnoji żeznennoji sprawy dla naszoho powita, bo chodyt tut' o sprawu ekonomicznu, Nasełenie 1/2 powita ne może sia distaty do mista Kałusza, bo majemo tam hirsku riku, kotra widdilaje misto Kałusz wid południewoji czasty powita. Z toji pryczyny pry najmenszym wizbraniu wody ne można sia do mista distaty; i na toj sposib tratiat ludy termina w sudi i ne można distaty takoho materyała jak derewo z mista Kałusza, koste je duże bohate w derewo i cina derewa jest taka sama, abo i bilsza jak u Lwowi.

Dlatoho popyraju petycju tych hromad, jako sprawu nezwyczajno pekuczu i proszu, szczoby Wysokij Sojm chotiw sia neju zaniaty i pryjty w pomicz bidnym ludjam.

Skińczywem.

Marszałek. Proszę p. sehretarza o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbanski** (*czyta*):

2488. L. s. 3490. Nasalski Julian, emeryt. prof. w Kołomyi p. p. Korola o subwencyę na wydawnictwo — do komisyi budżetowej.

2489. L. s. 3491. Towarzystwo Muzyczne M. Łysenko, Lwów p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2490. L. s. 3492. Wiszniomirski Emil, em. naucz. Skole p. t. p. o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2491. L. s. 3493. Komitet paraf. Kościoła W. W. Świętych w Krakowie p. p. Federowicza o subwencyę na restauracyę kościoła — do momisyi budżetowej.

2492. L. s. 3494. Dr. Grodecki Franciszek lekarz okr. w Czarnym Dunaju p. p. Bednarskiego o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

2493. L. s. 3495. Czaprański Aleksander, naucz. Wojniłów p. p. Wrześniowskiego o pięciolecia — do komisyi szkolnej.

2494. L. s. 3496. Nauczycielstwo w Dębicy p. p. Pastora o przeniesienie go z III. kl. do II. kl. płac — do komisyi szkolnej.

2495. L. s. 3497. Zarz. d Powsz. Wykładów Uniwersyteckich we Lwowie p. p. Marsa o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

2496. L. s. 3498. SS. Felicyanki Przemyśl p. p. Głąbińskiego o pożyczkę na budowę internatu — do komisyi budżetowej.

2497. L. s. 3499. Filipi Olga, kierw. zakł nauk. Lwów p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2498. L. s 3500. C. k. Zakład powszechny do badania środków spożywczych Kraków p. t. p. z projektem ustawy dla nadzoru nad obrotem handlowym żywności — do komisyi sanitarnej.

2499. L. s. 3501. Madeyska Kazimiera, wdowa po prymaryuszu szpitala w Przemyślu p. p. Dolińskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi budżetowej.

2500. L. s. 3502. Ksieni PP. Benedyktynek Przemyśl p. t. p. o subwencyę na Internat — do komisyi budżetowej.

2501. L. s. 3503. Bursa gimn. im. A. Mickiewicza Bochnia p. p. Maissa o zasiłek — do komisyi budżetowej.

2502. L. s. 3504. Mieszkańcy Belny p. p. Pastora o zapomogę na odbudowanie mostu na rzece Ropie — do komisyi drogowej.

2503. L. s. 3505. Wydz. pow. Złoczów p. p. Męcińskiego o subwencyę na budowę drogi Olesko-Podhorce (70% kosztów budowy) — do komisyi drogowej.

2504. L. s. 3506. Młyński Józef, właściciel fabryki kafli w S. Sączu p. p. Marsa o bezprocentową pożyczkę — do komisyi budżetowej.

2505. L. s. 3507. Kraft Józef, rządca szpitala Lwów p. t. p. o podwyższenie płacy — do komisyi budżetowej.

2506. L. s. 3508. Bursa jubileuszowa w Sanoku p. p. Wrześniowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2507. L. s. 3509. Tow. Pomocy naukowej w Sanoku p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2508. L. s. 3510. Magistrat król. woln m. Sanoka p. t p. w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej kraj. — do komisyi szkolnej.

2509. L. s. 3511. Mieszkańcy przysiółka Stare Sioło p. p. Senyka, o utworzenie samoistnej gminy — do komisyi administracyjnej.

2510. L. s. 3512. Serafina Wasyliw w Włodzimircach p. t. p. o przeniesienie sumy 328 K za leczenie Tekli Wasyliw w Zakładzie w Kulparkowie — do komisyi budżetowej.

2511. L. s. 3513. Gmina Toporów p. p. Kędziora o kreowanie sądu obwodowego w Mielcu — do komisyi prawniczej.

2512. L. s. 3514. Gmina Dulcza mała p. t. p. Kędziora o kreowanie sądu obwodowego w Mielcu — do komisyi prawniczej.

2513. L. s. 3515. Gmina Wojsław p. t. p. o kreowanie sądu obwodowego w Mielcu — do komisyi prawniczej.

2514. L. s. 3516. Gmina Grochowe p. t. p. o sądy polubowne — do komisyi prawniczej.

2515. L. s. 3517. Gmina m. Mielec p. t. p. o kreowanie sądu obw. w Mielcu — do komisyi prawniczej.

2516. L. s. 3518. Emilia Neusser, wdowa po dyrektorze Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie p. p. Marsa o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

2517. L. s. 3519. Józef Salarz, b. piekarz kraj. szpitala im. Łazarza w Krakowie p. p. Federowicza o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

2518. L. s. 3520. Zakład im. ks. Siemaszki dla biednych i opuszczonych chłopców w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2519. L. s. 3521. Stoińska Helena, córka po śp. aptekarzu szpitala w Krakowie p. p. Marsa o zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.

2520. L. s. 3522. Załucka Anna, wdowa po strużu Wydziału kraj. Lwów p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2521, L. s. 3523. Gmina Bereźnica p. p. Kurowca o wybudowanie mostu na rzece Łomnicy w Dobrowlanach — do komisyi drogowej.

2522. L. s. 3524. Gmina Łdziany p. t. p. o wybudowanie mostu na rzece Łomnicy — do komisyi drogowej.

2523. L. s. 3525. Gmina Howica p. t. p. o wybudowanie mostu na rzece Łomnicy — do komisyi drogowej.

2524. L. s. 3526. Konwent Braci Miłosierdzia w Zebrzedowicach p. p. Merunowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej

2525. L. s. 3527. Dr. Gumowski Maryan Kraków p. p. Federowicza o subwencyę na wydawnictwa portretów królów polskich — do komisyi budżetowej.

2526. L. s. 3528. Grabowski Piotr b. stróż Wydziału krajowego Lwów p. p. Rutowskiego o podwyższenie daru z łaski lub o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2527. L. s. 3529. Gmina m. Rohatyna p. p. Krzeczunowicza o kreowanie tam szkoły średniej — do komisyi szkolnej.

2528. L. s. 3530. SS. Felicyanki w Przemyślu p. p. Pilata o pożyczkę 300.000 kor. w Banku krajowym na budowę internatu — do komisyi budżetowej.

2529. L. s. 3531. Lubowidzka Rafaela przełożona SS. Nazaretanek Kraków p. t. p. o subwencyę na internat — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Battaglii i tow. w przedmiocie urządzenia statystyki handlu zewnętrznego Galicyi.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesenie p. Kurowcia i tow. w sprawi pererobłenia dwoch 6-klasowych szkił narodnych w Kałuszy na 3, wzhladno 4-klasowi szkoły wydiłowi.

Wnesenie p. Kurowcia i tow. w sprawi pererobłenia szkoły promysłowoji dopowniajuczoji w Kałuszy na szkołu promysłowo-torhowelnu.

Wnesenie p. Kiweluka i tow. w sprawi zasnowania gimnazyji z ruskym jazykom wykładowym w Kopyczynciach.

Interpelacja do c. k. prawytelstwa p. Dr. Makucha i tow. w sprawi wyboriw do rady hromadzkoji w Uhornykach, powita towmackoho.

Interpelacja do c. k. prawytelstwa p. Lewickoho i tow. w sprawi naruszenia praw jazyka ruskoho czerez funkcjonariw c. k. państwowoji żeliznyci w Hałyczyni.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego, pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zamknięcia rachunków funduszu krajowego za r. 1908 (**Aleg. 468**).

Głos ma sprawozdawca poseł Jahl.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę na odesłanie niniejszego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Z motywiw, kotri maw ja czest na poślidnim zasidaniu rozwynuty, stawlaju i teper wnesenie na usunenie toji toczky z porjadku dnewnoho, a to z toji pryczyny, szczo ne zistały nam rozdani sprawozdania, szczo do toji toczki w ruskim jazyci na pidstawi §. 3. ust. 4 regulamina, wnoszu na eliminowanie seji toczky z porjadku dnewnoho i postawłenie na porjadku dnewnym tohdy, koły sprawozdania w jazyci ruskim zistanut' nam wruczeni.

Pry tij nahodi pozwolu sobi skazaty kilka sliw, dotycznych w zahali toji sprawy. Akcja nasza na poślidnim zasidaniu, pidniata stała sia predmetom riżnorodnych interpelacyj tak, szczo do swojeji ciły, jak szczo do pryczyn politycznych, kotri jeju wykłykały suprotyw toho stwerdżaju tutki, szczo pobicz zowsim oprawdanoji i na regulamini sojmowym opertoji oborony ruskoho jazyka w tim Sojmi musymo zaniaty se stanowyszcze suprotyw polityki polskoji suspilnosty, kotroji reprezentantom je Sojm i popyrajucze toj Sojm prawytelstwo i musymo zamanifestowaty sia proty ignorywaniu praw ruskoho naroda i brutalnomu zdoptaniu jeho najświatijszych praw. Protyw tij polityci i tym czynnykam zwernenene wistrie naszoji akcyji, odnak ne je zwernene protyw osobi Marszałka krajewoho, jak pohołoska każe, szczo ja tym wyrazno konstatuju.

(*Brawa i oklaski na ławach posłów ruskich*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu. (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wysoki Sejmie!

Jeszcze raz muszę z całym naciskiem stwierdzić, co już tu przedwczoraj z trybuny zaznaczył kol. p. Onyszkiewicz, że nie było wcale zamiarem Wydziału krajowego ani też zaniedbaniem kancelaryi sejmowej, że posłom ruskim na czas druków nie dostarczono. Stało się to jedynie z przyczyn szysto technicznej natury, wprost niepokonanych przeszkód, albowiem wdrożyliśmy bowiem wdawania z drukarniami ruskiemi mającemi ruskie czcionki i dostateczną liczbę ruskich drukarzy, w jakim czasie mogłyby nam ruskich druków dostarczyć a drukarnie odpowiedziały, że na sam druk budżetu zamknięcia rachunkowego sprawozdań z czynności dopartamentów sprawozdań o melioracyach potrzebują 2 do 3 miesiący czasu, więc żądanie kol. Oleśnichiego, ażeby na tak długo te przedmioty z porządku dziennego naszych rozpraw wyłączyć, aż druki będą gotowe jest wprost niewykonalne. Myśmy się nawet udawali do drukarni rządowej wiedeńskiąj wczoraj w drodze telegraficznej, lecz i stamtąd otrzymaliśmy odpowiedź, że drukarnia ta nie jest wstanie w krótkim czasie rzeczoną robotę wykonać.

Stwierdzam, że rzecz ta na przyszłość się nie powtórzy, gdyż Wydział krajowy weźmie pod rozwagę inny sposób załatwienia tej kwestyi, a mianowicie rozpatrzy, czy nie należałoby urządzić drukarni krajowej na wzór rządowej.

Nadmienić muszę, że wiele sprawozdań sejmowych w języku polskim nie zostało na czas wygotowanych, albowiem zanadto późno otrzymaliśmy zawiadomienie o otwarciu Sejmu, więc i druków polskich nie byliśmy w stanie w czasie dostarczyć.

Proszę więc Wysoki Sejm raczy sprawozdanie Wydziału krajowego i zamknięcie rachunków przekazać komisyi budżetowej.

Marszałek. Naprzód poddam pod głosowanie formalny wniosek p. Oleśnickiego. P. Oleśnicki postawił wniosek na usunięcie tego punktu z porządku dziennego. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść.

(P. **Oleśnicki.** Brawo p. Cieński) (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej zechce rękę podnieść. (*Większość*).. Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przeniesieniu czynności c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego na Wydział krajowy. (**Al. 469**).

Głos ma sprawozdawca poseł Jahl.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Proszę o odesłanie tego sprawozdania, tudzież sprawozdania umieszczonego na trzecim punkcie porzydku dziennego a mianowicie:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o rozdziale kwoty $2^1/_4$ miliona koron pomiędzy miasta, posiadające wyłączne prawo propinacyi. Do komisyi budżetowej. (**Aleg. 470**).

Marszałek. Czy żąda kto głosu.

P. **Makuch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Wnoszu, szczoby tretu toczku nyniszno porjadku dnewnoho usunuty z porjadku dnewnoho, a to, z nastupujuczych motywiw:

Raż z motywiw pryncypjalnych, szczo nam ne predłożono sprawozdań w jazyci ruskym. To, szczo p. sprawozdaweć skazaw, szczo to ne załeżało wid Wydiłu krajewoho, szczo Wydił krajewyj nejakoji wyny, ani zanedbania ne ponosyt, ne oprawduje szcze takie złomanie regulamina, a imenno jesły Wydił krajewyj maw czas wydrukuwaty sprawozdania w jazyci polskym, to riwnoczasno powynen buw zarjadyty wydrukowanie tych sprawozdań w mowi ruskij.

Tym zanedbaniem, tym złomaniem regulamina pozbawlaje sia bilszu czast' naszoho kluba możnosty whlanuty w sprawozdania, kotri stojat' na porjadku dnewnym.

Sprawa stojacza na tretij toczci porjadku dnewnoho nadzwyczajno ważna, bo obchodyt mista i mistoczka, kotrych ratunek duże potribnyj. Bohato z nas interesuje sia simy sprawamy i my chotiłybyśmo baczyty tij sprawozdania.

Ne oden z naszych towarisziw ne może wyrozumity mowy polskoji i czerez to własne i w regulamini prynjata norma, szczo maje buty ruskie sprawozdanie, a jesły takich sprawozdań ne ma pozbawlaje sia nas możnosty w tuju whlanuty sprawu, szczoby wyrobyty sobi dumku, jak sia szczo do toji sprawy postawyty.

Z tych własne pryczyn proszu o usunenie toji toczki z porjadku dnewnoho, aż do toho czasu doki sprawozdania w mowi ruskij ne budu predłożeni.

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Makucha na usunięcie punktu trzeciego z porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto się zgadza na wniosek p. sprawozdawcy na odesłanie sprawozdań z punktu drugiego i trzeciego porządku dziennego do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. (**Aleg 471**.

Głos ma sprawozdawca poseł Jahl.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Proszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu.

Skwarko. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Proszu o usunenie toji toczki z porjadku dnewnoho z pryczyn zasadnyczych i praktycznych. W perszij miri dla salwowania powahy Sojmu.

Wysokyj Sojm uchwaływ regulamin; se je osnowu, najważnijszyj fundament dla dijalnosty Wysokoji Pałaty. Odnak ta osnowa zistaje pidorwana w toj sposib, szczo sia jeji ne wykonuje.

Regulamin prypysuje, szczo sprawozdania majut buty predkładani w polskim i ruskim jazyci. Tymczasom sprawozdanie w ruskim jazyci ne zistało nam doruczene. Suprotyw toho my z zasadnyczoji pryczyny zadla naruszenia praw ruskoho naroda protestujemo, a takoż i z praktycznych pryczyn, szczo naszi posły ne znajuczy, szczo sia w dotycznim sprawozdaniu mistyt', ne możut z czystoju sowisteju w tij sprawi hołosuwaty.

Ne można braku ruskoho sprawozdania tołkuwaty tym, szczo ne można buło złady ty zhladno wydrukowaty se sprawozdanie, bo jesły buło na ztilky czasu, szczoby ono w polskim jazyci mohł buty wykonane, to buw czas takoż i na te, szczoby złady ty sprawozdanie w ruskim jazyci.

Ałe tut rozchodyt sia własty wo o systematyczne nechtowanie i łechkoważenie praw ruskoho jazyka. Jesłyby toji systemy ne buło, to bułoby w Wydili kraje-

wym widpowidne czysło urjadnykiw ruskych, kotriby taki sprawozdania wczasno peretołkowały i sprawozdania mohłyby buty widdani wże dawno do druku i nyni bułyby wże hotowi. Pozajak to ne stało sia i pozajak my w tim dobaczujemo ne łysz łehkowaženie powahy Sojmu, ałe takoż ignorowanie praw naszoho jazyka, wnoszu na widkynenie toji toczky z dnewnoho porjadku.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Do tych zowsim słusznych, predmetowych uwah, jaki tut' pidnis w tij sprawi mij poważanyj peredbesidnyk maju riwnoż w hranyciach wnesenia formalnoho ne mensze ważni z merytorycznoji storony dotycznoho sprawozdania uwahy i zamity. O szczo rozchdyt' sia? O to, szczo my ruski człeny toji pałaty, szczo mnohi naszi towaryszi, kotri łysz w ruskym jazyci sprawozdania rozumijut', ne distały sprawozdania Wydiłu z czynnosty obsiahu promysłowoho. Promysł krajewyj to jest wełyke słowo, predmet nadzwyczajno ważnyj. Teper howoryt' sia duże mnoho pro upromysłowłenie kraju a ruski posły ne majut' nahody piznaty, szczo na tij mnohoważnij obłasty Wydił krajewyj zrobyw i jaki wnesenia predładaje. W sprawi upromysłowłenia kraju ne łysz polska czast' toho Sojmu ałe i my Rusyny majemo wysokij perworjadnyj inłeres i dechto, kotryjby chotiw Sojmowy złu wiru abo neochotu prypysaty — wid czoho na razi daleko — miłby skazaty, szczo w tim łeżyt' pewnoho roda tendencja, szczoby Rusyniw wid abiji promysłowoji widczużyty, szczoby ne małe możnosty diznaty sia o tim, szczo na poły upromysłowłenia kraju toj Sojm robyty zadumuje.

A z druhoji storony kożdyj posoł zi stanowyska swoich interesiw posolskich, zi stanowyska okruha wyborczoho kotryj tut' zastupaje, maje pewnyj zasib żadań, kotri promysłowych potreb kraju dotyczut' i układaje sobi plan własnoji akcji w tim naprjami w tim Sojmi. I jak win może spownyty toj obowiazok, jak może swoi postulaty predkładaty, jesły ne maje pered oczyma toho własne, szczo jest osnowoju jeho dijalnosty, ne maje sprawozdania komisji promysłowoi z czynnosty obsiahu promysłowoho.

Dlatoho Wysokij Sojme pozajak ne predłożeno ruskoho tekstu sprawozdania komisji, na tij toczci ne łysz naszi prawa zagwarantowani regulaminom, ne łysz nasze poczuwania nacjonalni w serciach tak hłuboko zapysani, ałe skrywdżenyj jest takoż interes ruskych posłiw do sprawy upromysłowłenia kraju, kotra zanymaje nas usich, dla kotroji kraj w budżeti stilko sum pryznaczuje, i kotru my usi z takym entuzjazmom choczemo pidnesty, ożywyty i kultyuowaty, pozajak se wse jest teper dla nas ud.remnene, dlatoho my jeśmo w naszim wnesku formalnim zowsim oprawdani.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Mkrszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Przez dwukrotne głosowanie przy pierwszym i dzugim punkcie porządku dziennego, gdy chodziło o zajęcie stanowiska stronnictwa naszego wobec żądań kolegów ruskich, oświadczyliśmy się za wygotowaniem przedłożeń w jezyku ruskim i za zadośćuczynieniem wnioskowi posłów kolegów ruskich, to znaczy za tem, żeby wstrzymać pierwsze czytanie tych sprawozdań aż do czasu, gdy one będą wygotowane i w języku ruskim. Postąpiliśmy tak dając wyraz naszemu przekonaniu, że istotnie należy zadość uczynić temu życzeniu kolegów ruskich względnie wyraźnym przepisom regulaminu. Stoimy i teraz dalej na tem samem stanowisku i sądzimy, że koszt jaki to za sobą pociągnie, jest bagatelą wobec wielkiej potrzeby zgody narodowościowej w kraju.

Ze względu jednak na to, że w tej chwili zaspokojenie tych życzeń w całej rozciągłości jest rzeczą niemożliwą jak to J. Excellencya p. marszałek przedstawił, i że pociągnęłoby ono za sobą w tej chwili powstrzymanie prac Sejmu, oświadczamy teraz, że nie chcąc się przyczyniać do zatamowania prac Sejmu, będziemy w dalszym ciągu głosowali przeciw wnioskom posłów ruskich a za przystąpieniem do pierwszego czytania.

Sekretarz p. **Urbański**. Poszę o głos.

Marszałek. Głos ma sekretarz p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Koły my tut pered dwoma dniamy poraz perszyj pidnesły nasze pokrywdżenie narodowe z okazji naruszenia regulaminu, tody poczuły my słowa z ust posła Pinińskoho, szczo se stało sia łysz słuczajno, szczo tomu pereszkodyła obstawyna techniczna i szczo tu pochybku naprawyt' sia zaraz zautra, tak szczo my wże na zasidaniu nastupnim budemo mały wsi sprawozdania, jaki majut buty widosłani do komisji, ne łysz w jazyci polskim ałe i w ruskim.

Z naszoji storony pidneseno tohdy sumniw, i wkazano na se, szczo w toj samyj sposib traktuje sia usi naszi domahania, pryrikajuczy nam, szczo ony budut' spowneni „zawtra" a mymotoho ony wse toho „zawtra" ne diżdut sia.

I tak i teper stało. Sprawozdatel Wydiłu krajewoho oprawduwaw toje seju obstawynoju szczo drukarni lwiwski ne majut' nastilko pyśma ruskoho, szczoby buły w syli wydrukowaty i preliminar budżetowyj i inszi predłożenia po rusky. Ałe se dotyczyt' chyba łysz samoho budżetu a ne może widnosyty sia do takych sprawozdań menszych jak ti, kotri nyni stojat' na porjadku dnewnym.

I dywna ricz! Koły my starajemo sia o koncesju na nowu drukarniu rusku, zakidaje sia nam zi storony c. k. namisnyctwa, szczo ne potreba ruskych drukarń, szczo ich za mnoho, a tut' wychodyt' *ad oculos* żywyj dokaz, szczo dijsno ich za mało, tak szczo nawit planuje sia teper założenie polsko-ruskoji drukarni Otże wydyte Panowe na kożdim kroci, szczo jeśmo ukoroczeni, czy ide o sprawy jazykowi czy o promysłowi i musymo tiażko boroty sia.

I tut zdawałoby sia, szczo sprawa mensze ważna, szczo w samij riczy możnaby od naszoho żadania widstupyty, ałe my toho zrobyty ne możemo i tak jak za wsiakymy naszymy prawamy musymo tiażko obstawaty i dalsze boroty sia, doky ne dijdemo do toho, szczo nam należyt' sia powna riwnoprawnist' nacjonalna. Dlatoho popyraju wnesok p. Skwarka, szczoby persze czytanie toho sprawozdania usunuty z pozjadku dnewnoho na tak dowho, doky to sprawozdanię takoż w ruskim jazyci ne bude wydane i posłom doruczene.

Marszałek Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!
Ja własnywo ne rozamiju, dlaczoho dopuskaje sia do takoho naruszenia regulaminu, jak tut pry tij sprawi dije sia.

Ja wże pidnis i szcze raz z najbilszym natyskom pidnoszu, szczo naruszenie regulaminu jest absolutno nemożływe. Meni wydaje sia, szczo jesły szczoś dije sia ne tak, jak regulamin prypysuje, to w zahali se ne powynno byty na porjadku dnewnym. Jesły regulamin każe, szczo sprawozdania majut buty rozdani w jazyci polskim i ruskim, a se ne stało sia i te usłowie, jake regulamin kłade, ne je spownene, to suprotyw toho toje sprawozdanie ne powynno na porjadku dnewnym znahodyty sia.

Jesły Panowe zanymajete stanowysko protywne, to tym samym naruszajete regulamin, a my stajemo w oboroni, regulaminu, toji najhołownijszoji osnowy dijalnosty Sojmu, a Panowe same jeji naruszajete i rujnujete.

Szczo do zajawy p. Stapińskoho, to peredowsim muszu zaznaczyty, szczo to hołosowanie protyw naszych wneskiw ne wid teper doperwa zaczynaje sia ałe buło wże na poperednim zasidaniu, a chotiaj pry perszij toczci ludowci hołosowały za namy, to odnak pry dalszych poodynokych toczkach hołosowały protyw nam.

Zarazom diakuju p. Stapińskomu zhladno ludowciam za zajawu prychylnosty, ałe ony powynni uzhladnyty toje, szczo my ne możemo raz wraz zanymaty stanowyska takoji lubownyci, kotrij prawdywyj akt suprużestwa prowolikuje sia w neskinczeniśt.

Jesły dijsno uznajete naszi prawa i choczete zhody, to powynniśte wziaty riszuczo w oboronu naszi zasadnyczi, najświatijszi prawa i ne raz abo dwa ałe konsekwentno dalsze z namy hołosuwaty.

Dalsze, szczo do zajawy, budtoby wsi Panowe hołosuwały protyw naszym wneseniam dlatoho, szczo chotiaj praci sojmowoji, to ja widkłykuju sia do naszoho oświdczenia na poperednim zasidaniu, de my wyrazno zajawyły, szczo my praci sojmowij ne protywymo sia, odnak za usłiwje kłademo spownenie i wykonanie naszych zasadnyczych praw. Jesły se stane sia, my budemo popyraty praciu sojmowu. Na tim kinczu.

Marszałek. P. **Skwarko.** postawił wniosek formalny o usunięcie punktu 4 z porządku dziennego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto jest za odesłaniem sprawozdania Wydziału krajowego, do komisyi przemysłowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. (**Aleg. 472**).

Sprawozdawcą poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Jahl**.

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę. Wysoki Sejm raczy sprawozdanie to odesłać do komisyi górniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Staruch** Tymot. Proszu o hoło.

Marszałek. P. Staruch Tymteusz ma głos.

P. **Staruch** Tymoteusz. Wysokyj Sojme!

Ja wnoszo usunenie toho punktu z dnewnoho poriadku, a to z toj pryczyny, szczo i do toho punktu ne majemo sprawozdania w naszij ruskij mowi.

Panowe czułyśte z poperednoho zasidania z jakoji przyczyny my protywymo sia wneskowy Wydiłu kraj., szczoby zaraz nyni toj punkt buw widosłanyj do komisyi hirnyczoj.

Proszu paniw, sprawy hirnyczi sut' duże wyłykoji wahy, jak ja możu o nych sudyty, jesły ne majemo o tim sprawozdania. W śich sprawach sut' sotky i tysiaczi zaangażowanych robitnykiw, kotri żytie na nebezpeczeństwo wystawyły. Małyśmo w tych dniach słuczaj w Borysławi, szczo sia tam stało. Otżeż poseł musyt peretrutynowaty, o szczo sia w tych sprawach rozchodyt i znaty, jak ony sut' w sprawozdaniu traktowani.

P. Sprawozdaweć poperedno skazaw, szczo tilko z pryczyn technicznych sprawozdań ruskych nema. No, jabym zhadaw, czomu to samo z pryczyn technicznych ne zabrakło sprawozdań polskych. Sprawy technicznii w Wydili kraj. sut' meni duże dobre znani, tam sut' sotky urjadnykiw Polakiw, sotky piduriadnykiw a odnoho Rusyna zi świczkoju treba szukaty. Pewno, szczo tody sut' trudnosty technyczni jak nyni, jesły personalu ruskoho nema i jesły sia Wydił kraj. ne staraje aby personal ruskyj buw tak samo jak polskyj.

Dalsze sprawozdawec skazaw szczo zwerneno sia do drukareń ruskych — ałe koły? Zwerneno sia doperwa nyni. Treba bułło 3 abo 4 misiaci tomu nazad zwernuty sia do nych, a ja ruczu, szczo druky byłyby na czas hotowi; nyni w protiahu 24 hodyn to pewno, szczo ne muhut napeczatały taku masu drukiw, szczo dobryj chłop maje, szczo na płeczi wziały. To zatym ne wyna nasza, ałe se wyna wasza. Postarajte sia raz szczoby jazyk ruskyj ne buw łehkoważenyj, i toho żadajemo, bo tut ciła ruska nacya je wrażena.

Pos. Stapińskij skazaw, szczo ochotno popyraw na perszim zasidaniu dwa hołosowania Rusyniw. Za se można pryznaty p. Stapińskomu chyba podjaku, ałe wy bratia ludiwci powynny riszuczo ity z namy. Szczoby wy skazały, kołyby wam rozdano sprawozdania po rusky a ani odnoho po polsky, a meni tow. Styła skazaw, szczo win słowa po rusky ne rozumije? Wybyśte żadały sprawozdań polskych, a to samo prawo i nam sia należyt.

(P. **Jampolski.** My też to samo mówimy).

P. Stapiński każe, szczo teper tiażko to zrobyty. Ja widpowim tak: Koły mama — maczocha nawaryła fajnoji strawy i dała własnym ditiam, a dla druhyh ne stało, to im skazała: moi syroteńky stało sia neszczastie, ohoń w peczy zahas, i wy ne distanete jisty. Tak samo i dla nas ne stało drukiw, bo sut' — technyczni pereszkody, teper nemożna naraz zrobyty, a ty Rusyne, jak buwjeś hołodnyj, tak budesz i dalsze.

Panowe! my obiciankamy ne zadowołymo sia nykoły. My czujemo z polskoji storony, szczo wy nas lubyte, szanujete — ałe tut hde sia rozchodyt a minimalni sprawy ruski, tam poczujemo. Ja sia wże sprawozdaniami polskymi najiw fajno, a ty Rusyne czekaj. Wot ja maju tut takyj plik, (mowca pokazuje stos druków) sprawozdań polskych, a ne maju ani swystoczka po rusky.

P. **Jampolski.** Słusznie).

Otże jak wy uznajete słusznist', to wże budte łaskawi za mnoju hołosuwaty i bud'te pewni, szczo i my, kołybyśmo baczyły, szczo polskomu jazykowy krywda sia dije, budemo tak riszuczo wystupaty w oboroni praw polskoho jazyka, jak nyni w oboroni ruskoho wystupajem.

Panowe! Pryreczeń lubwy dla nas bułło zanadto, my na kożdim kroci z ty-

my pryreczeniami sia spotykajemo, a wy czuły, szczo dije sia na żeliznyciach nyni dla ruskoho słowa. A szczoby nasza suspilnist' skazała na te, jesłyby my zastupnyky toho ponewolnoho naroda ruskoho pryznały wam słusznist' i zhodyłyś na obicianky, szczo kołyś jak bude krajewa drukarnia i budut' technicznii syły, to budut i ruski druky.

Na se oświdczajemo, szczo tohdy, jak wnesky i sprawozdania budut w ruskij mowi nam predłożeni, to i my ochotno prystupymo do obrad razom z wamy, ałe doky sprawozdań ne majemo, toho zrobyty ne możemo, bo formalno ne znajemo, o czim majemo riszaty. A tych kilka śliw: Sprawozdanie w predmeti spraw hirnyczych widsyłaje sia do komisyi hirnyczyj dla mene ne wystarczaje. Ja choczu proczytaty, szczo w sprawozdaniu stoit, jakii sprawy sut' tam traktowani, jak żytie neszczasływych robitnykiw po kopalniach je zabezpeczene i t. d., szczoby ja maw pownoje poniatie jak o tim sprawozdaniu riszaty.

Dlatoho obstaju riszuczo pry tim, aby toj punkt z porjadku dnewnoho usunuty, a predłożyty tody, koły bude sprawozdanie w ruskym jazyci rozdane.

P. **Makuch**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Makuch ma głos.

P. **Makuch**. Sprawy hirnyczi sut' dla naszoho naroda duże ważnii, bo ciłe nasze Pidhirje to sut' ti kopalni, toj fundament, z kotroho może kołyś wełykie bohactwo krajewe wyrosty. A jak możut o tich sprawach riszaty naszyi towaryszi posły-selane, kotri ne rozumijut polskoji mowy, jak możut rozhlanuty w sich sprawach, w kotrych zaangażywano sut słuczajno ti selane, kotrych ony zastupajut, jako posidaczy grutniw pry kopalniach, abo robitnyky w kopalniach.

Tymy kopalniami zanymaje sia teper majże ciłyj świt, pływut kapitały iz zahranyci na czysłenni predpryjemstwa w hirnyczim kraju naszim — a nam zastupnykam tich autochtoniw, na kotrych zemli tii kopalni stojat, widberajut możnist' i prawo rozhlanuty sia w ridnij mowi w tych własne sprawach!

Nyni Wydił krejewyj pryhotowlaje każe sia dałeko siahajiczi reformy w sprawach hirnyczych — i nyni naszi towaryszi mużyki, kotri zastupajut tysiaczy robitnykiw, kotrych dola tut sia decyduje, mohłyby stanuty w ich oboroni i zabraty hołos. Nyni odnak naszi towaryszi selany, kotri najlipsze rozumijut jaki krywdy pijat' sia tomu promysłowy hirnyczomu ta robitnikam i posidaczam hruntiw, na kotrych miliony z zemli wydobywaje sia, a tyi miliony jak raz idut w czużyi ruki a nasz selanyn ciłkom z nych ne korystaje — nyni tyi towaryszi ne możut zabraty hołosu.

Chto maje stanuty w oboroni najbidnijszych, chyba ne kapitalist, kotryj chotiwby jak najtańszym kosztom distaty bohactwa zemli. W oboroni tych, kotrych zakon hirnyczyj nyszczyt, łysze mohłyby stanuty tyi naszi towaryszi, kotri zastupajut nasze najbidnijsze selaństwo a im jak raz widberajete możnist rozhlanutyś dokładno i toczno, w tim, jakiji projekta predkładaje Widił krajewyj i jak toti projekta możut widbyty sia na naszoj ludnosty.

Z tych pryczyn poperaju wnesenie naszoho towarysza Tymoteja Starucha, aby seje sprawozdanie Widiłu krejewoho w predmeti spraw hirnyczych usunuty z porjadku drewnoho.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Oleśnicki ma głos.

P. **Oleśnicki**. Wysokij Sojme!

Ja zowsim podilaju stanowysko, jakie w sej sprawi wymownо zajawyw p. Staruch Tymotej a widtak i poperednyj beśidnyk p. Makuch. Ti pryczyny, kotri ony wyskazały w ciłoj powni sami soboju oprawdujut stanowyśko, jakie my szczo do toji toczky zanymajemo.

Odnak tut i dalszyji pryczyny, kotri pry tij toczci należyt uwzhladnyty. Nyni w sferu hirnyctwa zwerneni sut perworiadnyi projekta zakonodatnyi, kotri majut na ciły nanowo sotworyty pidwałyny ciłoj systemy podatkiw derżawnych. Panam zwistno, szczo nyni projektuje sia sprawa zawedenia monopolu olijiw i zmonopolizowania sredstw transportowych dla tych olijiw. W naślidok toho sprawy hirnyczi sut predmetom zmahań na poły zakonodawsta podatkowoho, a tym samym wysuwajut sia na perszyj riad mnohoważnych spraw zahalno krajewych. A chto dumaje — a polityk czasom dumaje abo po krajnoj miri powynen dumaty a chocze takoż obznajometyś z tymy wsimy sprawamy, kotri pry układaniu nowoji systemy podatkowoji derżawnoji, wid kotroji zał żyt takoż w bil-

szij czasty systema podatkowa kraju, majut znaczinie i dałeko siahajuczyj wpływ.

I z tych pryczyn takoż ważnym bułoby dla nas, szczoby se sprawozdanie buło w należytyj regulaminom okresłynyj sposib nam doruczene.

Koły jeśm pry hołosi, to ne możu ne skazaty kilka śliw w widpowidy p. Stapińskomu. kotroho na żal w tij chwyły w Pałati ne ma, ałe buduczy pry ho łosi, muszu z seji nahody skorystaty i jemu kilka śliw widpowisty.

P. Stapińskij predstawytel storonyctwa politycznoho z natury riczy nam Rusynam najbłysszoho, bo storonyctwa ludowoho polskoho, z kotrym majemo bohato spraw wspilnych skazaw, szczo uznaje słusnist naszych żadań i szczo za 1. i 2. naszym wneseniem bude hołosowaty, ałe szo do 3. wnesenia bude hołosowaty protiw neho.

Je posłewycia, szczo chto skaże: A. to, powynen skazaty. B. P. Stapińskij perewernuuw siu posłowyciu, kotryj jak skazaw A., to ne mowyt potomu B. Meni sia zdaje, szczo konsekwencya wymahałaby, szczoby jesły p. Stapińskij uznaw za słuszne w 2 słuczajach hołosowaty za i w dalszych słuczajach hołosowaw za, abo wi wsich 3 słuczajach hołosowaty contra. Se bułoby stanowysko oprawdane, ałe uznawaty szczoś za słuszne i hołosowaty w 2 słuczajach za, a za 3. i 50. ne hołosowaty, to ja takoji konsekwencji w polityci ne rozumiju, bo w polityci można robyty nekonsekwencyj, ałe sia ich ne mowyt! Tym bilsze ne powynen howoryty takich nekonsekwencji p. Stapińskij, kotryj jest preciń ne łysz politykom hałyckiim, ałe i austryjskim, o kotrim pysze i „Neue freue Presse".

Kożda partja polityczna może robyty nekonsekwencyi i robyt ich, ałe z tym ne zdradżuje sia, a p. Stapińskij takyj wysokyj polityk preciń sia zdradyw.

Po druhe, skazaw win dalsze; „my żądania ruskie uznajemy za słuszne, ale nie możemy ich zawsze w całej rozciągłości uwzględnić".

Tii słowa „w całej rozciągłości" sut duże drastyczni i sut duże wyhidnoju firtoczkoju.

Ne tim stanowysku „tej rozciągłości" operaje sia dowholitna polityka polskoho Sojmu protiw ruskych posłiw i ruskych spraw.

My prychodemo tut i każemo: My jeśmo krywdżeni, my ne majemo dla naszoi narodnoi menszosty narodnych szkił, my ne majemo możnosty posyłaty naszych ditej do szkił, sut 2 systemy, 2 typy szkił, kotii zahorodżujut, selskim ditiam dorohu do dalszoho obrozuwania sia, a Wysokij Sojm każe: „Zrobimy, ale nie w całej rozciągłości", a rezultatem „seho" „nie w całej rozciągłości" jest, szczo sia niczoho ne zrobyt.

Stawlajemo wnesenia o zasnowania hilkoch gimnazyi z jazykom wykładowym ruskym, to Panowe każete, szczo uznajete ti żadania za słuszni, i pryznały nam słuszniśt p. p. Stadnickyj Hałban i Stapińskiji ałe prytim skazały „nie w całej rozciągłości".

I rezultatom seho:

„Nie w całej rozciągłości" jest szczo zasnowano 5 nowych gimnazij polskych a ani odnoji ruskoji.

W kożdij sprawi na meni skira drożyt', koły czuju take pryriczenie, pry kotrim Panowe każete zrobimy, „ale nie w całej rozciągłości".

P. Stapińskyj dawnijsze seho ne mowywa nawczych sia seho doperwa wid tych bilszych politykiw z prawo kuta i możut sia ti wełyki polityki z tamtoho kuta potiszyty, szczo znajeszły w p. Stapińskim duże poniatnoho uczenyka, kotryj metodu w tamtim kuti wypłekanu pryniaw do storonyctwa ludowciw polskych. Ałe storonnyctwu ludowomu pasojet seji zasady sia trymaty i protiw nas o „rozciągłości haworyty.

Po tim incidenti w sprawy polityczni, w kotri ja sia zapustyw sprowokowanyj słowamy p. p. Stapińskoho kinczu, poperajuczy wnesenie p. **Skwarka**.

Marszałek. Żeby dać możność p. Oleśnickiemu wypowiedzenia swego zdania nie przerwałem mu, ale sądzę, że sam to uznał, iż odbiegł od przedmiotu, gdyż w końcu swego przemówienią przyznał, że za daleko poszedł. Jednak stwierdzam, że na przyszłość będę ściśle przestrzegał tego, ażeby pp. posłowie trzymali się czysto strony formalnej uzasadnienia postawionego wniosku i tylko w tym kierunku, jak to w regulaminie jest dopuszczalne.

Podam najpierw do głosowanę wniosek p. Starucha, który żądał usunii cia p. 5. z porządku dziennego.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Jest mniejszość*).

Kto się zgadza na odesłanie tego sprawozdania do komisyi górniczej, zechce rękę podnieść. (*Jest większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli. **Alg. 473.**

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego P. **Jahl.**

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi solnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głsu?

P. **Kurowiec**: Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokij Sojme!

Ja proszu toczku 6. stiahnuty z porjadku dnewneho, a se zi wzhladiw pryncypjalnych, zasadnyczych jak i praktycznych. Pryłuczajuś w powni do wywodiw moich towaryszіw, kotri dokładno zamarkowały stanowysko, czomu my z pryncypjalnych pryczyn musymo sia sprotywlaty a se z toji pryczyny, szczo sprawozdania ne zistały nam predłożeni w ruskij mowi.

Se jest jasno i wyraźno wyskazane. My powynni buty o sprawach sojmowych w ridnij mowi poinformowani.

Ałe i polskych sprawozdań jest takoż duże mało, tak szczo dumaju, szczo bilsza czast' Paniw ne maje dokładnoji informacji, szo sia robyt' w Sojmi.

Takoż i zo wzhladiw praktycznych se jest ważńa duże dla nas ricz a osobływo sprawa taka jak sprawozdanie silne. Sprawozdanie silnoho departamentu jest kwestyjeju żywotnoju dla ciłoho naszoho ruskoho nasyłenia. Otże zo wzhladiw praktycznych treba nadzwyczajno dokładno se perestudjowaty.

Dla takoji bidnoji nacji jak ruska, sprawa soły jest duże ważna.

Tamtoho roku w osyny na poczatku sesji Panowe sobi pryhadujut', sprawa silna zaniała paru hodyn ożywłenoji debaty.

Proszu Wysokoho Sojmu uwzhladnyty se, szczo my jeśmo chliborobskoju nacjeju. Z tym jest tisno zwiazana sprawa płekania chudoby — sil se odynoka omasta ruskoho chłopa. Otże my ne możemo tak łehko nad tak ważnoju kwestjeju perechodyty do porjadku dnewneho.

Dlatoho jeszcze raz proszu ne łysz zi wzhladiw pryncypjalnych ałe takoż i praktycznych, szczoby toczku 6. stiahnuty tak dowho z porjadku dnewnoho, doky se sprawozdanie ne bude nam predłożene w ruskij mowi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Skwarko.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Skwarko ma głos.

P. **Skwarko.** Wysokij Sojme!

Słusznist' naszych poperednych wneseń a tym samym i seho poślidnoho pryznały buły tak posły ludowci jak JE. P. Marszałok, kotryj na poperednim zasidaniu z urjadu usunuw 3 sprawozdania toho samoho roda własne z toji pryczyny. A tak samo uznały tuju słusznist' wsi ynszi posły z ynszych partyj w tij Pałati.

Otże własnywo ciłyj Sojm uznaw, szczo naszi wnesenia sut' słuszni i dla toho Panowe powynni odnohołosno nasze wnesenie pryniaty.

Szczo do samoho predmetu se jeji soły, to sprawa sia je tak ważna, szczo sprawozdanie powynno nam byty predłożene w ruskim jazyci, szczoby my jeho gruntowno rozumiły.

Ałe ne łysz dla nas reprezentantiw w bilszij czasty selan, a i dla wsich naszych posłiw tak samo sprawa je ważna.

Znajemo, szczo wid roku majże pidnosiat' sia w ciłij Hałyczyni a hołowno w zachidnij, wełyki narikania, szczo w sprawach silnych panuje wełykyj neład. Suproty toho, szczo kupci musiat' prodawaty sil po oznaczenij cini, 20 sotykiw a dowiz jeji jest duże utrudnenyj i dorohyj, po sklepach soły ne można distaty.

Dalsze Wydił krajewyj maw postaraty sia o se, szczo saliny w Bochni i Wełyczci mohut' prodawaty kupciam sil łysz za poserednyctwom Wydiłu krajewoho. Otże rozchodyt' sia nam o se, szczoby znaty pryczynu takoho zarjadżenia Wydiłu krajewoho i czy ony wydrukowani w sprawozdaniu. Dalsze wid chwyli wydania seho zarjadżenia sil pohirszyła sia i jest droższa a hirsza jak poperedno.

Marszałek (przerywając mowcy). Przepraszam szan. posła, ale w tej chwili

nie rozchodzi się o to, czy sól jest lepsza czy gorsza, tylko o to, czy punkt 6. ma być usunięty z porządku dziennego, czy też nie.

Zwracam uwagę Panów, że skoro sami przestrzegacie regulaminu i ja trzymając się regulaminu, dyskusyi merytorycznej nie dopuszczę, i proszę Panów, by się ograniczali tylko do uzasadnienia wiosku formalnego.

P. **Skwarko**. Otże predstawlajuczy siu sprawu chotiw ja zamarkuwaty, szczo my ne znajemo, czy w sprawozdaniu pryczyny wydania powyższoho zarjadżenia su ' wydrukowani-

Dlatoho ja poperaju wnesenie p Kurowcia, szczoby toczku 6. usunuty z porjadku dnewnoho.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? /

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**.

Wysokij Sejme!

Ja pryłuczajuś do wnesenia p. Kurowcia, szczoby se sprawozdanie na tak dowho usunuty z porjadku dnewnoho, doki ne bude wydrukowane w ruskym jazyci.

JE. P. Marszałok pokłykujuczyś na regulamin pererwaw momu poperednykowy dyskusju. A preciń wilno posłowy motywowaty wnesenie, żadajucze usunenia sprawozdania z porjadku dnewnoho.

Mij poperednyk motywuwaw wnesenie tym, szczo chocze znaty jak Wydił krajewyj wede gospodarku silnu.

Jak Panowe znajete, sil dla selanyna stanowyt' perszyj artykuł.

Marszałek (przerywając mowcy). Przepraszam szanownego posła, interpretacya regulaminu należy do mnie. Ja po raz drugi proszę Panów trzymać się strony formalnej i oświadczam, że o ile Panowie do tego mego życzenia się n e zastosują, będę zmuszony mowcy głos odebrać.

P. Tymoteusz **Staruch**. Otże moi Panowe, ne wystarczaje skazaąy tak jak skazaw p. sprawozdatel, szczo pereszkody techniczni i biurowi syły ne mohły wystarczyty, szczoby sprawozdania buły w ruskim jazyci wydrukowani. Proszu Paniw, se je ukoroczenie naszych praw nacjonalnych i my musymo stojaty na toczci szczo ti sprawozdania musiat' buty w ruskij mowi a specjalno, szczo do tak żyznennych spraw dla nas selan, de my choczemo znaty, szczo w sprawozdaniu stoit, jak otże majemo riszaty, czy toj punkt peredaty do komisji silnoi czy zwernuty do Wydiłu krajewoho do dopownenia.

Riszaty w sprawi kotroi ne maje pered soboju, preciń posoł na ślipo ne może.

Wyprawdowanie, szczo nema ruskych drukareń, szczo ruskych drukiw ne moż było dostarczyty, uważaju szczo Wydił krajewyj se umyślno zrobyw, szczoby ponyżyty rusku mowu, nas narazyty na tuju nepryjemnu sytuacju w jakij sia nyni znachodemo szczoby potom skazaty szczo my tut robymo jakiś pereszkody, koły my dijsno wystupujemo w oboroni toho, szczo nam sia słuszno należyt.

Ja pryłuczaju sia otże w powni do wnesku p. Kurowcia szczoby toj punkt usunuty z porjadku dnewnoho.

P. **Lewicki**. Proszu o hołos.

Sekretarz p. **Urbański**. Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto przyjmyje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Więk-zość*. Jest przyjęty.

Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokij Sojme!

Ne choczu nadużywaty terpeływosty JE. p. Marszałka i choczu zowsim korotko poperty uzasadnenia moich towaryszіw, pryderżujuczyś łysze motywowania, dlaczoho żadajemo, szczoby sej punkt z porjadku dnewnoho buw usunenyj.

Ja wże na perszim zasidaniu zwernuw uwahu Wys· Pałaty na obstawynu, szczo w naszim klubi zasidajut' towaryszі selane, kotri ne wołodijut' jazykom polskym i jeho ne rozumijut'.

Tut rozchodyt' sia o sprawu prodaży soły, sprawu ważnu, kotra obchodyt' bezpereczno najbilsze nasz stan selańskij, otże w interesi samoi sprawy i z uwahy na wyskazania, zi storony posłiw selan bułoby riczeju wkazanoju a nawit' konecznoju, szczoby Sojm zwernuw osobływszu uwahu na toj punkt 6. porjadku dnewnoho i dokończe jeho z porjadku dnewnoho usunuw.

Szczo mij wyskaz buw oprawdanyj

w ciłosty, te potwerdyły towaryszi selane, utwerdżujuczy, szczo dijstno czytanie polskoho pyśma prychodyt' im z trudnosteju i ne możut sprawy odnoji, druhoji i inszych porozumity w jazyci polskym i domahajuczy sia koneczno, szczo by pered rozdaniem sprawozdań w jazyci ruskym, ot si sprawy buły usuneni z porjadku dnewnoho.

Koły otże w tim punkti 6-tym rozchodyt' sia o tak ważnu sprawu dla naszoho selaństwa, pro kotru howoryt' sia na kożdim zibraniu i zwiti, otże perszyj hołos musiat' maty naszi bratia selane, to uważaju, szczo je riczeju konecznoju szczoby sej punkt buw na tak dowho usunenyj, doki toti perszi czytania sprawozdań Wydiłu krajewoho ne budyt' zaosmotremi sprawozdaniamy w jazyci ruskym.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten fermalny wniosek, p. Kurowca aby 6. punkt usunąć z porządku dziennego, rechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł. Kte się zgadza z wnioskiem na odesłanie tego punktu do komisyi solnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych w Dublanach, tudzież o kraj. stacyach doświadczalnych w Dyblanach i we Lwowie. (**Aleg. 474**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wnoszę o przydzielenie do komisyi gospodarstwa krajowego tak tego punktu dziennego, jakoteż dalszych, któremi są:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kraj. średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok szkolny 1908/09. (**Aleg. 475**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kraj. niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach, Miłocinie i Suchodole. (**Aleg. 476**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności kraj. nauczycieli wędrownych za rok 1909/09. (**Aleg. 477**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kraj. wyższej szkole lasowej we Lwowie za rok szkolny 1908/09. (**Aleg. 478**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziały krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o założeniu krajowej szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej i o podniesieniu sadownictwa w kraju za r. 1908 09. (**Aleg. 479**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domoweho. (**Aleg. 480**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1908. (**Aleg 481**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa. (**Aleg. 482**).

Pierwsze czytanie sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia hodowli drobiu. (**Aleg 483**).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.
P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.
P. **Sodomora.** Proszu o hołos.
P. **Kurowiec.** Proszu o hołos.
Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki** Ja zhołosyw sia do hołosu do punktu 12-ho kotrym je: persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o krajewij szkoli ohorodnyczij w Tarnowi, zakładi sadiwnyczim w Zaliszczykach, o zasnowaniu krajewoi szkoły ohorodnyczoji na Wulci kapitańskij i o pidneseniu sadiwnyctwa w kraju za rik 1908/09 i wnoszu, szczoby totu toczku usunuty z porjadku dnewnoho dla toho, szczo sprawozdanie dotyczne ne je wypeczatane w jazyci ruskym, łysz w polskym. Pobicz toho, szczo takij proceder naruszaje zasadu regulaminu sojmowoho §. 3. ustupu czetwertoho, szczo wże pidneseno na peredwczerasznim zasidaniu i szczo i nyńka pidnoszu, po pry tij pryczyni pidnoszu i inszu imenno, szczo toho roda sprawozdanie kotre traktuje o krajewij szkoli ohorodnyczij w Tarnowi, o Zakładi sadiwnyczim w Zaliszczykach, o szkoli ohorodnyczij na Wulci kapitańskij i o pidneseniu sadiwnyctwa w kraju, szczo ono traktuje o sprawach kotri musiat' w perszim rjadi i w duże wysokim ste-

peny obchodyty wsich nas a osobływo posliw selańskich, kotri pry braku sprawozdania w jazyci ruskym ne możut należyto wyrozumity predmetu.

Sut' tu duże ważni hałuzy hospodarstwa krajewoho a specyalno sadiwnyctwo je duże ważna hałuź, kotra w interesi pidnesenia imenno selańskoho hospodarstwa kultywuje sia i z toho zakresu spraw kotri sut' obniati 12-toju toczkoju porjadku dnewnoho kołyb buły tii sprawy uwzhladneni należyto, mohłoby selaństwo widnesty wełyki korysty. Otże koneczne je dla nych, szczoby rozumiły te sprawozdanie i mohły riszyty szczoby mohły jeho pereczytaty, zapiznatyś z uspihnamy i sposobamy wedenia toi akcyi, szczoby mohły otże korystaty z toho sprawozdania, zaki budut' mohły zadecydowaty pro formalne traktowanie czy widosłaty jeho po toj abo inszoj komisyi.

Otże z sich pryczyn dumaju, szczo wnesenie na usunenie toi toczky z porjadku dnewnoho je oprawdane i takie wnesenie tym motywowaniem uzasadniaju.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch.** Ja wnoszu na usunenie toczki 11-toi se je perszoho czytania sprawozdania Wydiłu krajewoho o kraj. wyższij szkoli lisowij u Lwowi za rik szkilnij 1908/09 z porjadku dnewnoho, bo pozajak toho sprawozdania nema wydrukowanoho w ruskij mowi, ne możu riszaty, szczo właściwo z toju szkołoju sia dije.

Proszu Paniw, ukoroczowaniem ruskoi mowy naszoi, dije sia nam na kożdim kroci krywda, a posoł maje riszaty, czy to sprawozdanie maje buty prydiłene do komisyi hospodarstwa krajewoho czy do inszoi czy maje buty zwernene do Wydiłu krajewoho do uzupownenia, a riszenia takoho ne może postawyty z pryczyny, szczo nema jeho w jazyci ruskim.

Wsiaki wyprawdania referentiw. wsiaki wyprawdania Wydiłu krajewoho tutki ne majut' miścia, bo preciń jesły Wydił krajewyj wyhotowlaw sprawozdania w odnij mowi polskij to znaw dobre, szczo w Sojmi zasidajut i reprezentanty ruskoho narodu, szczo ony pryjszły na toto, szczoby sprawozdania ślidyty, rozbyraty i zastanawlatyś nad nymy, bo suspilnist nasza preciń w riwnij miri ponosyt' tiahari tak jak polska.

Dlatoho jeśm w powni za tym, szczoby tuju toczku usunuty z porjadku dnewnoho i predłożyty sprawozdanie aż todi', koły bude wyhotowłene w jazyci ruskym.

P. sekretarz **Urbański.** Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Ja zhołosyw sia do hołosu do p. 13-ho jakyj obnymaje persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti obrazowania żeńszczyn w obsiahu hospodarstwa selskoho, a zhołosywjem sia z toi pryczyny, bo choczu postawyty wnesok i stawlaju, szczoby ot sej punkt zistaw usunenyj z porjadku dnewnoho nynisznoho zasidania, poneże dotyczne sprawozdanie ne zistało wydane w jazyci ruskym i posłam ruskym w jich maternij mowi ne zistało donesene.

Sprawa obniata seju toczkoju dotyczyt obrazowania żeńszczyn z ohladu na nasze selańskie hospoparstwo i domowe, je otże sprawoju znaczinia perworjadnoho tak jak brak takoho obrazowania je pryczynoju, wzhladno odnoju z pryczyn zanepadu naszoho selańskoho hospodarstwa. Otże riczeju wskazanoju je, szczoby w tak aktualnij sprawi ne łysz dla narodu polskoho ałe i ruskoho, dotyczne sprawozdanie buło wydrukowane takoż w jazyci ruskym jak seho wymahaje postanowa §. 3. ustupu 4-toho regulaminu sojmowoho. Otże ne łysz z braku formalnoho, ałe takoż z uwahy na wahu sei sprawy.

Dalsze pidnoszu, szczo tut' czytanie punktu 13 zowsim ne widbuło sia a ne buło wnesku na uwilnenie p. sprawozdawcia posła Dra Pilata wid czytania toho sprawozdania.

Koły otżeż ne daje sia posłom ruskym nahody, szczoby sobi dotyczne sprawozdanie mohły pereczytaty, to powynna im buty dana możnist' powidomytyś o tim, szczo mistyt' w sobi sprawozdanie Wydiłu krajewoho w toj sposib, szczo sprawozdanie powynno buty pereczytane referentom w Wysokij Pałati.

Poneże p. referent ne zistaw uwilnenyj wid czytania sprawozdania, wsi tii sprawozdania powynny buty widczytani.

Pid wzhladom formalnym obstaju pry moim wnesku, szczoby peredowsim punkt 13 z dnewnoho porjadku buw usunenyj zadla toho, szczo ne ma wyhotowania w jazyci ruskym dotycznoho sprawozdania jak takoż z pryczyny naruszenia postanowy regulaminu sojmowoho.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Kurowiec. Udzielam mu głosu

P. **Kurowiec.** Wysokij Sojme!

Zapysawjem sia do hołosu do punktu 17. nynisznoho porjadku dnewnoho, ktryj obnymaje persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o rentowych oselach i stawlaju wnesok, szczoby stiahnuty sej punkt z porjadku dnewnoho z wzhladiw pryncypjalnych zasadnyczych i praktycznych.

Marszałek (przerywając). Zwracam uwagę szanownego posła, że wedle regulaminu naszego wniosku na przejście do porządku dziennego nie mogę podać do głosowania, mógłbym jednak podać do głosowania tylko wniosek na usunięcie pewnego punktu z porządku dziennego.

P. **Kurowiec.** Ja stawlaju własne wnesok na usunenie z dnewnoho porjadku seho punktu, a to z pryncypjalnych i praktycznych wzhladiw.

O wzhladach pryncypjalnych wże bohato i wyrazno wyskazano tut czomu to robymo.

Z praktycznych wzhladiw choczemy, szczoby kożdyj posoł ruskyj buw dokładno poinformowanyj o szczo sia w sprawozdaniu rozchodyt', tym bilsze, szczo naszi posły selany ne wmijut' dokładno czytaty po polsky i ne możut' znaty, o szczo sia w tych sprawozdaniach rozchodyt'.

A sprawa taja, kotra mistyt' sia w tim sprawozdaniu jest duże ważna dla naszych selan, bo se sprawa osel rentowych.

Wysoka Pałata pryhaduje sobi, jak horjacza buła pered paru rokamy debata w tij sprawi i jak my bułyśmo protywnykamy tych rentowych osel. Otżeż my teper choczemo znaty, choczemo poinformowaty sia jak tii rentowi oseli spownyły swoi obowiazky, czy ony sut, pożytoczni czy ni, czy ne trebaby toti rentowi oseli skasowaty.

Otżeż z wzhladiw praktycznych ne można toho wnesku tak łehko sobi ważyty, bo toj punkt maje dla nas duże ważne znaczinie, bo my jeho powynni duże dokładno perestudjowaty i poinformowaty sia o stani rentowych osel.

A poneże to do ostatnoj chwyłi sia ne stało dlatoho wnoszu na stiahnenie toho punktu z porjadku dnewnoho nynisznoho zasidania, aż ne bude wydrukowane po rusky se sprawozdanie Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Do głosu zapisany poseł Sandulak. Udzielam mu głosu.

P. **Sandulak.** Wysoka Pałato!

Ja ne budu dowho sia rozwodyw w sprawi regulaminu, bo wże panowe peredbesidnyki sprawu regulaminu dobre obhoworyły.

Ja zapysawjem sia do hołosu do toczky 10 porjadku dnewnoho, szczoby w tij sprawi łysz kilka sliw wyskazaty bo ne choczu dowhoju promowoju muczyty newynnoji osoby J. E. p. Marszałka.

Ja łysze zwernu uwahu Wysokoji Pałaty na totu hospodarku Wydiłu krajewoho i wskażu szczo tota hospodarka Wydiłu krajewoho.

Marszałek (przerywając). Zwracam uwagę szanownego posła, że gospodarka Wydziału krajowego nie może być omawianą przy pierwszem czytaniu tej rozprawy.

Proszę tylko uzasadnić formalny wniosek usunięcia tego przedmiotu z porządku dziennego, a krytykę gospodarki Wydziału krajowego pozostawić na boku.

Muszę dodać, że właśnie intencyą moją jest, aby ta sprawa jak najrychlej dostała się do komisyi a następnie po powrocie z komisyi stała się przedmiotem dyskusyi. Wtedy będzie szanowny poseł miał sposobność umówienia i potępienia gospodarki Wydziału krajowego, w tej chwili atoli na tę krytykę pozwolić nie mogę i proszę trzymać się tylko formalnego wniosku o usunięcie tego punktu z porządku dziennego.

P. **Sandulak.** Ja własne, szczo do toczky 10 stawlaju wnesok, szczoby jeju usunuty z dnewnoho porjadku, ponoże nam ne predłożeno sprawozdania w tij sprawi w jazyci ruskym.

A dumaju, szczo jak raz nas posłiw selańskych intesowaty musyt, szczo Wydił krajewyj zrobyw w sprawi zymowych szkił rilnyczych i w sprawi wandriwnych uczyteliw.

Odnak nas Rusyniw ne powidomłeno o tim w naszym maternym jazyci i tym nas duże pokrywdżeno.

Peredstawlaje sia meni to, szczo odnoho czołowika, oden narid, traktuje sia mukoju czystoju peresijanoju sytom dribnym, druhych mukoju neczystoju, peresijanoju czerez syto ridke, i czerez toje oden jest chlib czystyj, miahońkyj, smacznyj, a druhyj distaje chlib twerdyj, neczystyj, z kotroho nijakoho pożytku ne ma.

Dlatoho żadaju, szczoby toj punkt usunyty z dnewnoho porjadku a na jeho misce postawyty punkt, kotryjby nam takoż smakowaw tak jak Panam, bo jak Wam Panowe myło jest czytaty w jazyci polskym tak nam smutno jest, jesły ne majemo sprawozdań w naszym ruskym jazyci.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Winniczak. Udzielam mu głosu.

P. **Winniczuk.** Wysoka Pałato!

Wnoszu szczoby toczku dewiatu a imenno persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o krajewych wysszych szkołach rilnyczych w Bereżnycy, Horodenci, Jaholnycy, Kobirnyczach, Myłotyni i Suchodoli usunuty z dnewnoho porjadku, poneże my ruski selański posły ne otrymały sprawozdania w ruskym jazyci a łysz w jazyci polskym.

My jako Rusyny i jako selany ne wmijemo po polsky, ne wmijemo ni czytaty ni pysaty po polsky i dlatoho ne możemo perestudjowaty, szczo i jak tam w tych sprawozdaniach jest napysane.

I dlatoho dije sia nam wełyka krywda.

Tut w tim sprawozdaniu rozchodyt' sia o szkoły rilnyczi, kotri nas rilnykiw duże interesujut' i my radiby piznaty, szczo tam w tim sprawozdaniu Wydił krajewyj prynosyt'.

Dlatoho, szczo czujemo sia pokrywdżeni wnoszu na usunenie punktu 9 z porjadku dnewnoho nynisznoho zasidania.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Sodomora. Udzielam mu głosu.

P. **Sodomora.** Wysoka Pałato!

Wnoszu na usunenie z dnewnoho porjadku semoj toczky nynisznoho porjadku dnewnoho, a to tomu, szczo toczka ta widnosyt sia do spraw o krajewych zakładach naukowych rilnyczych w Dublanach a takoż o krajewych stacyach doświdnych rilnyczych w Dublanach i u Lwowi.

Sprawy rylniczi sut dla nas ruskych posłiw, kotri zastupajemo hołowno interesa naroda rilnyczoho tak ważni, szczo my chotiłybyśmo w powni perehlanuty i pereczytaty te sprawozdanie.

A pozajak ne doruczeno nam toho sprawozdania w jazyku ruskym, łysz w polskym, kotroho my ne rozumijemo, dlatoho czujemo sia pokrywdżeni.

Bo jak tiażko chłopomy polskomu czytaty po rusky, tak i naszomy selanynowy trudno czytaty po polsky.

A chotiajby i chłop ruskyj znaw trocha po polsky to takoż ne mihby sprawozdania polskoho dobre zrozumity, dlatoho, bo w sprawozdaniu sut słowa techniczni i styl jest dla chłopa nezrozumiłyj.

Dlatoho wnoszu na usunenie toj toczky z dnewnoho porjadku doky ne bude nam doruczene sprawozdanie z Wydiłu krajewoho w jazyci ruskym.

Marszałek. Do głosu zapisany pos. Dumka. Udzielam mu głosu.

P. **Dumka.** Wysoka Pałato!

Zabyraju hołos do toczky ośmoj t.j. do sprawozdania Wydiłu krajewoho o krajewij serednij szkoli rilnyczyj i filwarku w Czernychowi za rik szkilnyj 1908/09 i pozajak my Rusyny ne otrymały toho sprawozdania w jazyci ruskym wnoszu na usunenie toji toczky z dnewnoho porjadku.

Wprawdi my besidu polsku tak trocha rozumijemo, odnak sprawozdanie polske jest pysane wyższym stylom w wyrazach technicznych tak szczo ne kożdyj z nas to zrozumity może.

A po sprawedływosty należyt sia nam, szczobyśmo spra..ozdania distawały w naszym maternym jazyci.

Z toj pryczyny proszu i stawlaju wnesok, szczoby totu toczku usunuty z dnewnoho porjadku doky ne bude nam peredłożene sprawozdanie Wydiłu krajewoho w jazyci ruskym.

Marszałek. Do głosu zapisany pos. Makuch. Udzielam mu głosu.

P. **Makuch.** Wysoka Pałato!

Ja wnoszu, szczoby punkt 14. nynisznoho porjadku dnewnoho a imenno persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho z czynnostej widnosiaczych sia do

pidnesenia hodowli chudoby w roci 1908 usunuty z porjadku dnewnoho.

Krim pryncypjalnych motywiw a imenno bereženie naszych praw tak tiažko zdobuwanych, na storoży kotrych musymo staty, muszu nawesty, szczo w punkti 14. naszoho porjadku dnewnoho jest poruszena sprawa nadzwyczajno ważna, sprawa, kotra ruskyj narid w ciłosty obchodyt.

Imenno poruszeno tut sprawu pidnesenia hodowli chudoby, kotra sprawa narid ruskyj jako par excellence nezwyczajno obchodyt.

Ne rozchodyt sia nam o se, czy rozumije po polsky czy ni, rozchodyt sia o te, szczoby my jako narid distały swoje, szczoby my distały szczo sia nam należyt w swojij ridnij mowi.

Toho Panowe ne możete nam widobraty, chotiajby z tych formalnych pryczyn, szczośte Panowe wże raz pryniały taku postanowu do regulaminu.

My musymo do toho stremity, szczo ne wilno bezkarno łomyty postanowy regulaminu, szczo ne wilno nam widbyraty tu driboczku praw, jaku my wełykim wysyłkom borbamy i trudamy zdobuły.

(*Brawo*).

Ne rozchodyt sia o to, czy naszi towaryszi selane rozumijut polsku mowu czy ni, to jest druhorjadna ricz, nam ruskym posłam, czy inteligentam czy selanam należat sia peredłożenia w jazyku ruskym i toho my żadajemo.

A tym bilsze należyt sia nam toje peredłożenie w jazyci ruskym, bo z praktycznych pryczyn powynny naszi towaryszi selany poznajomyty sia zi sprawoju tak ważnoju, jakoju jest hodowla chudoby.

Nyni sprawa tota nezwyczajno nurtuje selan, nyni selany z wełykym strachom dywlat', jak to z toju sprawoju bude, czy własne ne nastupyt wełykyj krach szczo do hodowli chudoby. To interes perworjadnyj hospodarczyj jak oświdomyty własne w perszij miri naszych selan a taka możnist' oświdomłenia jest praktyczno widobrana naszym towaryszam. Z tych własne pryczyn wnoszu na usunenie 14. toczky z porjadku dnewnoho doty, doky ne bude sprawozdanie wydrukowane w mowi ruskij.

Marszałek. Głos ma poseł Staruch Antoni.

P. **Staruch Antoni** Wysoka Pałato!

Ja wnoszu na usunenie 16. toczky z porjadku dnewnoho, a to dlatoho, szczo tota toczka jest dla nas duże ważna a hołowno dla nas selan, kotri sia duże toju sprawoju interesujut, bo hodujemo kaczky, husy, kury i wsio. Otże ja jako selanyn i zastupnyk naroda ruskoho chotiwbym toji sprawy doślidyty i jeju dobre znaty a rozślidyty jeji ne mohu, bo ne ma sprawozdania w ruskym jazyku. A jak raz my chłopy duże mało wczymu sia po polsky i szczoby tuju sprawu rozślidyty treba wsio pereczytaty w polskym sprawozdaniu, treba koncze pokinczyty wsi szkoły, a z nas selanin mało dekotryj pokinczyw wsi szkoły Dlatoho wnoszu, szczoby usuneno toj punkt z porjadku dnewnoho i szczoby tohdy wernuw na porjadok dnewnyj, koły bude predłożene sprawozdanie Wydiłu krajewoho takoż w jazyku ruskym.

Marszałek. Rozprawa została zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowepo p. **Pilat**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Podam więc pod głosowanie wnioski na usunięcie z porządku dziennego punktów od 7—16.

P. **Oleśnicki**. Szczo do hołosowania proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P **Oleśnicki**. Proszu o zarjadżenie hołosowania szczo do każdoji toczky z osibna i na pidstawi § 69 ust. 2. regulamina proszu o stwerdżenie czysłennoho widnoszenia hołosiw, a imenno o skonstatowanie, kilko hołosiw pało za a skilko hołosiw protyw.

Marszałek. Kto się zgadza na wniosek p. Sodomory usunięcia z porządku dziennego p. 7. zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu stosunku głosów*). Za — jest głosów 14. przeciw 85, wniosek upadł.

Kto się zgadza na wniosek p. Dumki usunięcia z porządku dziennego p. 8. zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu ilości gło ów*). Za, jest głosów 14. przeciw głosów 85. Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Winniczuka na usunięcie z porządku dziennego p. 9. zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu ilości głosów*). Za, jest głosów 14 przeciw głosów 85. Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Sandaluka na usunięcie z porządku dziennego p. 10. zechce powstać. (*Po obliczeniu*

ilości głosów). Za, jest głosów 16, przeciw głosów 85. Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem p. T. Starucha na usunięcie z porządku dziennego p. 11. zechce powstać. (*Po chwili*). Za, jest głosów 16, przeciw 85. Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Olešnickiego na usunięcie z porządku dziennego p. 12. zechce powstać. *Po obliczeniu ilości głosów*). Za, jest głosów 16, przeciw 85. Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Lewickiego na usunięcie z porządku dziennego p. 13. zechce powstać. (*Po obliczeniu ilości głosów*). Za, jest głosów 16, przeciw 85. Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Makucha na usunięcie z porządku dziennego p. 14. zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu stosunku głosów*). Za, jest głosów 16, przeciw 85. Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem p. A. Starucha na usunięcie punktów 15 i 16. z porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Za, jest głosów 16, przeciw 85. Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy na odesłanie tych wszystkich sprawozdań do komisyi gospodarstwa krajowego. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o włościach rentowych (*alg. 484*).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat**.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi dla reform agrarnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta.
P. **Skwarko**. Proszu o hołos.
Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko** Wysokyj Sojme!

Ja wnoszu, szczoby ciłe sprawozdanie toji toczky widczytaty a to iz zhladiw, jaki tu poperedno buły wytołkowani, a imenno tomu, szczo my ne majuczy sprawozdania ruskoho ne znajemo, o szczo rozchodyt sia. I tomu, jesłyby p. sprawozdaweć widczytaw se wnesenie, to buty może, szczo de kotryj z nas mihby szczoś zrozumity i widtak spokojnijsze hołosuwaty za widosłaniem do komisyji.

Marszałek. Szanowny poseł nie wnosi zatem na usunięcie tego punktu z porządku dziennego. Zwracam uwagę bowiem, że takiego wniosku nie poddam pod głosowanie.

P. **Skwarko**. Suprotyw toho ja stawlaju wnesenie, szczoby tuju toczku usunuty z porjadku dnewnoho a ewentualno, jesłyby ne buła usunena, szczoby sprawozdanie se widczytaty dosłowno.

Persze wnesenie motywuju tym szczo my majże wid 6 wikiw a z żytia parlamentarnoho wid 50 lit majemo doświd, szczo systematyczno nechtuje sia prawa naroda ruskoho, toho naroda, kotryj pišła zakona je uznanyj za narid riwnouprawnenyj.

Wid rjadu lit tak tut w tij Pałati, jak i w parlamenti pidnosiat' Panowe, szczo narid polskyj, kotryj werchowodyt' w kraju i maje ciłu kermu kraju w swoich rukach, widnosyt' sia sprawedływo do naroda ruskoho.

Tymczasom my zawsihdy twerdyły, szczo tak ne jest, mensze abo bilsze riszuczo wystupały my w oboroni praw naszoho naroda. Odnak teper my postanowyły wże riszuczo żadaty, szczoby Wysokyj Sojm, zhladno reprezentanty naroda polskoho pokazały, jak ony w praktyci traktujut' narid ruskyj i jeho prawa.

Sprawa sia jak raz nyni stałaś dla nas tym bilsze aktualnoju, szczo nechtowanie i łehkoważenie praw jazyka ruskoho dochodyt wże do kulminacyjnoji toczky. I dlatoho my jeśmo zmuszeni w oboroni praw naszoho naroda i jeho jazyka riszuczo wystuputy.

Panowe znajut dobre, jake newdowołenie je w naszim narodi, jaki riczy dijut sia szczo raz bilsze, osobływo po żeliznyciach i ynszych urjadach.

Dalsze Panowe znajut', szczo meży naszymy posłamy je ledwy oden posoł, kotryj w dawnijszych kadencyjach sojmowych braw uczast' w naradach i predmęty znaje.

Ałe ynszi sut' nowi i ne brały uczasty w obradach w sij Pałati i z neodnym predmetom, jakyj je na porjadku dnewnym, ne sut' poznakomłeni.

I tomu je riczeju konecznoju, szczoby ti nowi sprawy buduczi na dnewnym porjadku jak raz buły dla tych nowych posłiw zrozumiłi.

Dalsze apeluju do Paniw, szczoby

wże iz zhladiw etycznych, uznajuczy słuszni't naszych domahań, jasno i otwerto pry hołosowaniu pokazały, szczo pryznajete nam prawa ne łysz w teoryi, ałe i w praktyci.

Pokażit Panowe, szczo wy dijsno jeśte tym czynnykom, za jakoj choczete uchodyty pered oczyma derżawy i pered świtom, szczo jesły wystupajete w oboroni wilnosty i nezawysymosty własnoji, to potrafyte takoż ocinyty i uszanowaty wilnist' i riwnist' „bratnioho naroda", za jakyj nas uważajete, pokażit' szczo dijsno jeśte czynnykom, kotryj chocze ładu i porjadku, kotryj potrafyt toj porjadok i zakon uderżaty tut w kraju, jak se choczete pokazaty u Widny.

Otże proszu paniw z tych pryczyn ricz pryrodna i zrozumiła, powynnyśte hołosuwaty za wneseniem na usunenie seji toczky z porjadku dnewnoho, tomu, szczo do neji nema sprawozdania w ruskij mowi.

Ja maju nadiju, szczo panowe.. a własnywo ne nadiju łysz uważaju za ricz pryrodnu i sprawedływu, szczo jesły wseho powysszoho choczete dokazaty, to budete hołosowały za wneseniem.

Na słuczaj — jak ja se wże skazaw — widkynenia seho wnesenia, stawlaju ewentualne wnesenie na widczytanie ciłoho sprawozdania dosłowno w jazyci ruskym.

Marszałek. Bardzo żałuję, że szan. pan poseł studjował tylko § 3 regulaminu a nie zadał sobie trudu odczytania § 17, który wyraźnie powiada (*czyta*).

„Przy pierwszem czytaniu przedłożenia Wydziału krajowego Sejm bez czytania i bez rozprawy co do rzeczy samej uchwali, do jakiej komisyi przedłożenie to ma być odesłane".

Zatem przy pierwszem czytaniu odczytanie jest nie tylko niemożliwe ale i wykluczone regulaminem.

P. **Skwarko**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Skwarko ma głos.

P. **Skwarko**. Ja uważaju, szczo po stanowa paragratu 17. regulaminu maje tohdy zastosowanie, koły paragraf 3. regulaminu je spownenyj. A pozajak tak ne je, łysz zachodyt słuczaj wyjimkowosty w zastosowaniu paragrafu 3. regulaminu, to je ciłkom sprawedływym, szczoby nespownenie toczky 3 buło dopownene widczytaniem sprawozdania,

Marszałek. Czy szanownemu panu posłowi wystarcza zamiast §. 3., § 17?

P. **Skwarko**. Ni. Ja wnoszu, szczo by dla dopownenia toho, szczo załyszeno zadla newykonania §. 3. wydczytaty dosłowno sprawozdanie w ruskym jazyci.

Marszałek. Ja tego wniosku nie mogę poddać pod głosowanie, ponieważ sprzeciwia się brzmieniu regulaminu. Natomiast poddam pod głosowanie wniosek na usunięcie tego punktu z porządku dziennego.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest za wnioskiem głosów 17. (*Po obliczeniu głosów przeciwnych*). Przeciw głosów 73. Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem formalnym na odesłanie tego sprawozdania do komisyi agrarnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonywaniu Patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i innemi Spółkami rolniczemi wraz ze sprawozdaniem o wprowadzeniu w życie kraj. centralnej Kasy dla Spółek rolniczych. (**Al. 485**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę na odesłanie tego punktu jak i następnych dwu a mianowicie, pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym (**Al. 486**) tudzież, pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności i zmiany statutu Banku krajowego (**Al. 487**) do komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Sodomora**. Proszu o hołos

Marszałek. Poseł Sodomora ma głos.

P. **Sodomora**. Wysokyj Sojme!

Ja stawlaju wnesenie na usunenie toczky 18. z poriadku dnewnoho a to z pryczyn ślidujuczych:

Wid czasu, koły rozpoczało w naszim kraju akcyju osnowania oszczadnosty i pożyczok i zasnowano patronat dla tych spiłok — pidnosiat sia zi storony ruskoho naroda bezustanno skarhy i żałoby, szczo patronat ne traktuje spiłok tak jak powynen..

Marszałek (*przerywając*). Muszę zwrócić uwagę szanownego posła na to, by nie mówił o działalności Patronatu, tylko o kwestyi usunięcia tego punktu z porządku dziennego.

Do omówienia działalności Patronatu nie zabraknie szanownemu posłowi sposobności.

P. **Sodomora**. Ja chotiwjem łysz skazaty, szczo, poneże se dla nas duże ważna sprawa — sprawozdanie powynnyśmo buły distaty i w naszij ridnij mowi.

Otże stawlaju wnesenie, szczoby siu toczku na tak dowho usunuty z porjadku, doky dotyczne sprawozdanie ne bude nam predłożene w ruskij mowi.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysoka Pałato!

Majuczy pered soboju sumnyj precedens, szczo wywody mojich towarysziw w sprawi uzasadnenia usunenia toczok z porjadku dnewnoho strinuły sia z zarjadżeniem dyscyplinarnym zi storony Ekscelencyi Pana Marszałka, ne choczu pijty ślidamy tych, kotri na se sia narazyły a choczu obmeżyty sia na stanowyszczu czysto formalnim, kotreby wnesenie oprawdało. Prawda, szczo duże czasto trudno obmeżyty sia na tim stanowyszczu, bo neraz wnesenie formalne je konsekwencyjeju rozważania obstawyn merytorycznych — odnak ja choczu seho unyknuty i motywowaty budu wnesenie czysto formalnymy zhladamy. A z toho stanowyska wydaje sia meni oprawdane so wnesenie p. Sodomory, dlatoho, bo kożdyj z nas posliw selańskych pryjichaw tut do Sojmu z mnohymy sprawamy swojich wyborciw, kotri dotyczut spiłok oszczadnosty i musyt ity do biura tych spiłok z pretensyjamy i żałobamy. Otże, czy dani sprawy zistały czerez dyrekcyju połahodżeni, można dowidaty sia tilko zi sprawozdania Wydiłu krajewoho, kotroho nema. Jesły ti sprawy zistały uwzhlądneni, to zaoszczadyt sia posłom trudiw a biuru konferencyji i informacyji i narażenia sia na neoprawdani może żałoby i skarhy w tij Pałati. Jesły odnak sprawozdanie je, to kożdyj może zobaczyty, kotri sprawy zistały połahodżeni, a kotri ni i w miru toho sia zastosuje.

Dalsze zawedeno w tim roci centralnu kasu dla spiłok, se instytucyja nowa i do neji my predstawyteli ludnosty selańskoji majemo riżni pretensyji i sprawy. Suspilnist ne je poznakomlena z dijatelnosteju seji kasy, tak, szczo łysze zi sprawozdania Wydiłu krajewoho może nabraty widomostej i informacyj, kotri sut do toho koneczni.

Otże nemożnist nabrania tych informacyj je obmeżeniem praw posolskych i dlatoho wnesenie towarysza p. Sodomory je i formalno zowsim oprawdane.

Marszałek. Do punktu 19. głos ma p. Dumka.

P. **Dumka**. Wysokyj Sojme!

Zabyrajuczy hołos pry tym punkti ne budu rozwodyw sia o dijalnosty Banku krajewoho, tak ważnoji instytucyji — choczu tilko zwernuty uwahu na se, szczo my ne distawszy sprawozdania w ruskij mowi, ne mohły nabraty jakoji takoji wyobraźni, szczoby z czystoju sowisteju mohły w tij sprawi pidnesty ruky. Otże jako Rusyn, jako człen seji nacyji, kotroji prawa gwarantowani regulaminom ne zistały poszanowani, wnoszu na usunenie toho punktu z porjadku dnewnoho aż do czasu, doky sprawozdanie to ne bude nam w ruskij mowi peredłożene.

P. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Urbański.

P. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysoka Pałato!

Ja popyraju wnesenie mojeho towarysza p. Dumki, szczoby toczku 19 usunuty z porjadku dnewnoho a kromi motywiw towaryszom Dumkoju podanych, pidnesu i te, szczo nyni bank krajewyj je tym oseredkom, de wsio centruje sia, wsi finansy krajewi sia schodiat'. Toj nas jako reprezentantiw ruskoho naroda nadzwyczajno obchodyt' czy i my możemo z toji instytucyji korystaty, czy i naszi selane możut' maty nadiju na popertie z toho banku. Do toho wsioho treba zasiahnuty informacyji, potreba czytaty sprawozdanie. Kołyż nam seho sprawozdania ne dano w ridnij mowi, jak że my reprezentanty sioho naroda możemo maty

poniatie o nim? Koneczne je, szczobyraz wże naszi prawa buły poszanowani a se poszanowanie musyt' buty faktom a ne obiciankoju. Z faktamy my możemo czysłytyś, ałe z tymy obiciankamy, szczo naszi prawa budut' poszanowani w buducznosty, z 'ym my ne możemo hodyty sia. Z toji pryczyny, szczoby my raz mały dokaz poszanowania naszych praw — szczoby my mały dokaz szczo stojimo na riwni z druhoju nacyjeju, szczo nas ne można usunuty na zadnyj plan — musymo domahaty sia, szczoby naszi prawa gwarantowani regulaminom dijstno buły wykonuwani.

Z toji pryczyny popyraju wnesenie p. Dumki, szczoby punkt 19 usunuty z porjadku dnewnoho aż do szasu peredłożenia sprawozdania w ruskym jazyci.

Marszałek. Głos ma zapisany p. T. Sturuch.

P. T. **Staruch**. Wysoka Pałato!

Ja zabyrajuczy hołos, choczu poperty wnesenie moho towarysza p. Makucha o usunenie toczky 18 z porjadku dnewnoho. Zachodyt' tut nyni dywna ricz. Majemo tutky riszaty i howoryty jako posły, ałe na slipo, czekajuczy aż sprawozdania z neba spadut'.

Panowe pereczytały, majuczy sprawozdania polski, i teper sumninno możut' riszaty i postanowyty, czy sprawozdania zwernuty do Wydiłu krajewoho, czy perekazaty komisyji bankowoji. My bezusłowno riszaty ne możemo, a to dlatoho, szczo ne majemo, i se dywno wyhladaje moji Panowe, szczo wy żadajete wid nas, szczobyśmo to samo riszały, szczo wy riszajete, majuczy sprawozdania pered soboju.

Pryznajete nam słusznist' szczo sprawozdań nema w jazyci ruskym, wsi nam pryznajete, ałe jak raz, superecz nas idete. Ja wże na poperednim zasidaniu skazaw; pokażit' nam trocha dobroji woli. Widoszlit' se sprawozdanie nazad do Wydiłu krajewoho, a koły bude piznijsze wydane i w ruskym teksti, to bud te Panowe perekonaui, szczo my riwno z wamy budemo hołosuwały i ne budemo zmuszeni, jak nyni zabyraty pry kożdij toczci hołos i motywuwaty nasze pokrywdżenie. Jesły nasza nacyjonalna sprawa terpyt', jesły my jeśmo ponyżeni, jak nyni, i jesły wy nyni nas w toj sposib traktujete, to wasze zachowanie własne i hołosowanie każe nam tak postupowaty i pre nas do toho, szczo my musymo pry kożdij toczci wystupyty. Meni zdaje sia, szczo ne bułob to wsio potribne, jesłyby Wydił krajewyj buw postaraw sia, szczoby sprawozdania buły peredłożeni w oboch jazykach. Nam ne zakydajte, szczo my wam robymo prykrist' i pereponu; dumaju, szczo kożda osoba stojacza na naszim stanowysku, a tym bilsze i wy Panowe spownyłybyśte toj obowiazok, kotryj my spowniajemo.

Prawda, szczo to je tiażkyj obowiazok, ałe my musymo pidnesty raz riszuczyj protest publycznyj, szczoby to ponyżenie naszoho jazyka i naszoji nacyjonalnosty bilsze sia ne dijało i dlatoho stoju pry wneseniu naszoho towarysza, szczoby tuju toczku z porjadku dnewnoho usunuty i todi postawyty, koły sprawozdanie bude takoż w ruskij mowi wydrukowane.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się z wnioskiem p. Sodomory na usunięcie punktu 18-tego z porządku dziennego, zechce podnieść rękę. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 16 Przeciw jest 71 Wniosek upadł

Kto się zgadza z wnioskiem na odesłanie tego sprawozdania do komisyi bankowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto zgadza się z wnioskiem p. Makucha na usunięcie punktu 19-tego z porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Ten sam stosunek głosów, jaki był poprzednio przy wniosku na usunięcie punktu 18-tego z porządku dziennego.

Kto się zgadza z wnioskiem na odesłanie tego sprawozdania do komisyi bankowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto jest za usunięciem punktu 20. według wniosku p. Dumki z porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest ten sam stosunek głosów co poprzednio. Wniosek upadł. Kto jest za odesłaniem sprawozdania Wydziału krajowego do komisyi bankowej, zechce rękę podnieść.

Wniosek p. sprawozdawcy jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zarządzie krajowym Składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie. (**Aleg. 488**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o melioracyach. (**Alег 489**).

Głos ma sprawozdawca poseł Pilat.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Winniczuk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

Ja wnoszu, szczoby toczku 22 z porjadku dnewnoho wypustyty, a to z toji pryczyny, szczo my ruski posły ne otrymałyśmo sprawozdania w ruskym jazyci, jak powynnyśmo buły otrymaty. My, selany, ne rozumijemo toho sprawozdania, bo ne majemo stycznosty z jazykom polskym, i dlatoho studjuwaty w jazyci polskym ne możemo. Jak szczoś czytajemo i ne rozumijemo, to ne możemo nad tym riszaty, a sprawa je duże ważna, kotra obchodyt' selan-rilnykiw, bo meljoracyja je duże ważna i pekucza sprawa, dlatoho wnoszu wypustyty 22 toczku z porjadku dnewnoho tak dowho, aż ne bude dotyczne sprawozdanie wydrukowane i prysłane nam w jazyci ruskym.

P. **Kurowiec.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec!** Wysokyj Sojme!

Pidnoszu tuju sprawu z praktycznoho zhladu, bo to je dla nas nadzwyczajno ważnyj referat, a osobływo dla nas selańskych posłiw. My posły dostajemo łysty wid selam w sprawi zabudowania potokiw, zdrenowania moczariw ot i ja maju n. p. tukty z powita kałuskoho specjalne zapytanie w riżnych tych sprawach. Ja w seji sprawi muszu porozumity sia z wyborciamy a jak ne maju sprawozdania w jazyci ruskym, to ne mohu w sprawach tych poinformuwaty sia o swojich wyborciw. Popyraju wnesenie na usunenie toji toczky z porjadku dnewnoho.

P. **Staruch Antoni.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Staruch Antoni.

P. **Staruch Antoni.** Wysokyj Sojme!

Jak raz je nyni besida o 22 toczci, tak ja zabyraju hołos i wyskazaty muszu, jak my Rusyny jeśmo pokrywdżeni dlatoho, szczo do 22 hoji toczky ne ma sprawozdania Wydiłu krajewoho w ruskym jazyci.

Sprawa ta je duże ważna dla nas selan, bo nam jak raz, najbilsze szkodyt woda. Otże, szczoby tuju sprawu prośliдyty, treba jeju dokładno pereczytaty i perestudjowaty, a jak raz, my selany toho ne możemo zrobyty, bo ne majemo sprawozdania w jazyci ruskym, łysz w polskym. Szczoby ne buły raz wże upośliдżeni na wsich toczkach, to wnoszu, szczoby ta 22 toczka buła usunena z porjadku dnewnoho, i szczoby persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o meljoracjach widbuło sia tohdy, koły bude sprawozdanie Wydiłu krajewoho predłożene nam takoż w jazyci ruskym.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nąd wnioskiem p. Winniczuka — usunięcia tego punktu z porządku dziennego.

Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 17. Przeciw 71. Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem p sprawozdawcy na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego. zechce rękę podnieść. (*Większość*)).

Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych. (**Alg. 490**).

Głos ma sprawozdawca poseł Pilat.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Pilat**.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi wodnej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Sandulak**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma Sandulak.

P. **Sandulak**. Wysokyj Sojme!

Ja stoju perod toczkoj 23-ju. Je tu napysane: Persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o regulacji rik kanałowych.

Pry tij toczci ne wydżu sprawozdania w ruskym jazyci i dlatoho zastanawlaju sia nad tym, szczo pry tak ważnoji sprawi ne ma dla selan, a osobływo dla ruskych selan sprawozdania w jazyci ruskym.

My Rusyny stojimo na hadci, szczoby wże pryjszow czas, kołyb ruskyj jazyk ne buw ponyżenyj. Jesłyby tak było, toby do 23 toczky było sprawozdanie dla nas Rusyniw ruski, jak dla Polakiw polski. Dlatoho stawlaju wnesenie, szczoby dwajciat tretoju toczku usunuty z porjadku dnewnoho na tak dowho, aż bude sprawozdanie se wydrukowane w jazyci ruskym, szczoby my wsi toczky zrozumiły.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*).

Rozprawa zamknięta, do głosu zapisani pp. Oleśnicki i Makuch. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Pryłuczajuś do wnesenia p. Sandulaka, kotryj żadaje, szczoby persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o regulacji rik kanałowych z porjadku dnewnoho usunuty, a to z toji pryczyny, szczo sprawozdanie w jazyci ruskym ne rozdane.

My wsi majże ruski posły, kotri tutki zasidajemo, majemo to szczastje, czy neszczastie buty pereważno delegatamy, deputatamy tych powitiw, w kotrych regulacja rik, a osobływo regulacja rik kanałowych zanymaje persze misce.. I dlatoho ne łysz dla użytku nynisznoho, szczoby sia zastanowyty nad perszem czytaniem w toji sprawi, potreba koneczno, szczoby pered oczyma maty to sprawozdanie tak, szczoby kożdyj mih rozumity i czytaty, szczo kożdyj potrebuje znaty, ałe takoż i to hołowno dla użytku wyborciw, kotri nas zasypujut żadaniamy i dopytawaniamy w sprawi regulacji rik kanałowych, kotri domahajut sia usunenia krywd jaki sia im djjut w tim naprijami, kotri dochodjat widszkodowania swoich praw, takych praw, kotri sia im należat pry regulacji rik kanałowych.

Do nas wsi sia zwertajut. Szczoby tuju pekuczu potrebu, tuju pekuczu konecznist zaspokojity, potribno je, szczobyśmo mały sprawozdanie w jazyci ruskym, szczobyśmo na osnowi toho sprawozdania pouczyły naszych wyborciw, szczo sia dije. To sut' tak cikawi riczy, a tak osłoneni tajnoju, szczo łysz czerez małe wikońce, jakie je sprawozdanie Wydiłu krajewoho, dywyty możemo sia, szczo sia dije, abo szczo sia stało. Dlatoho dla kożdoho posła je pożadane, je ricz koneczna, szczoby mih to sprawozdanie distaty i pereczytaty, szczoby w naślidstwi toho mih rozważyty, o skilko ony interesam wyborciw jeho powita widpowidajut, o skilko żadania wyborciw jeho powita sut tam uwzhladneni, o skilko ich pretensji zaspokojeni, o skilko krywdy wyriwnani.

I z tych pryczyn chodyt nam koneczno o to, szczoby maty w swoim czasi to sprawozdanie i w jazyci ruskym i dlatoho popyraju wnesok towarysza Sandulaka.

Marszałek. P. Makuch ma głos.

P. **Makuch**. Ja w powni hodżu sia na toj wnesok, popyraju jeho i hodżu sia na motywy nawedeni czerez moich dwoch peredbesidnykiw a wid sebe osibno nawedu, szczo majemo w naszim powiti riku kanałowu, szczo ciłyj rik żadania wyborciw zwerneni sut na to, szczoby sia informuwaty, jak sprawa stoit, dlaczoho tak a ne inakse zistała poła hodżena, dlaczoho żadania wyborciw ne zistały uwzhladneni, dlaczoho taki a taki krywdy buły własne zrobłeni, dlaczoho ne zistały wynahorodżeni krywdy, jaki tam mały naszi wyborci. Toż perworjadnoju riczeju jest, szczoby take sprawozdanie ne łysz w tij poślidnij chwyły było predkładane, ałe napered

na jakyjś czas bulo nam wsim rozisłane, aby my mohły rozhlanuty tu sprawu i ne odnomu wyborcewy zwidtam dały informacju i szczoby w zahali ta sprawa, kotra nasze selaństwo duże obchodyt, mohła z tymy selanynamy szcze pered zibraniem sia sojmu buty obhoworena, szczoby wid nych zażadaty riszenia toho, czy tak sia zadywlajut na tu sprawu jak jest w sprawozdaniu.

Taka możnist zistała nam widniata, bo to sprawozdanie ne zistało nam dosy w mowi ruskij doruczene a w polskij doperwa teper, koły my widtiati wid naszych wyborciw. Z toi pryczyny nasz wnesok usunenia toczky 23 z porjadku dnewnoho je oprawdanym.

Marszałek. Dyskysya została zamknięta, przystępujemy do głosowania. Podaję najprzód do głosowania wniosek p. Sandulaka, aby punk 23 usunąć z porządku dziennego dopóki sprawozdanie nie będzie wydrukowane w języku ruskim i rozdane posłom. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest głosów 13. Kto się sprzeciwia wnioskowi zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 70. Wniosek upadł. Kto jest za wnioskiem p. Sprawozdawcy, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi wodnej zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do pierwszego czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów. (**Al. 491**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. **Pilat**. Wnoszę, by to sprawozdanie odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do pierwsze czytania sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich. (**Aleg. 492**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. **Pilat**. Wnoszę by to sprawozdanie odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Stawlaju wnesok formalnyj, szczoby toczku 25 obnymajuczu persze czytanie sprawozdania Widiłu krajewoho o krajewim kursi praktycznim dozorciw drenarskich usuneno z porjadku dnewnoho aż do czasu, koły ono w ruskym prymirnyku wydrukowane i posłam widdane bude.

Pobicz argumentiw stereotypowych, szczo do naruszenia praw jazyka ruskoho i regulaminu imenno §. 3. ust. 4. muszu pidnesty, szczo sprawozdanie, o kotre tut chodyt, w zwiazy zi sprawozdaniem z toczky 24, kotre my majemo w jazyci ruskym rozdane, maje ne łysz znaczinie dokumentu sojmowoho dla posłiw ałe maje takoż znaczinie pedagogiczne dla nas jako osib wpływowych w kraju i u swoich wyborciw pewne słowo majuczych. Jest zahalne streniłenie szczoby naszi hromady i selan zaochoczuwaty do toho, szczoby ony roboty drenarski na swoich hruntach perewodyły, i szczoby tuju meljoracyju kultywowowały. Czujemo narikania, szczo nasze selaństwo ne rozumije toji instytucji i ne zaprowadżaje kursiw drenarskych i szczo tomu treba wsimy syłamy protiwdiłaty. Otże kożdyj posoł uważaje za swij obowiazok w swoim powiti kultywowaty tu meljoracju i pożadanem jest dla neho, szczoby majuczy to sprawozdanie mih o dekotrych jeho instrukcyah poznakomyty sia i zakomunikowaty swoim wyborciam i dlatoho ja takoż z tych pryczyn praktycznych uważaju mij wnesok za oprawdanyj.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza w myśl wniosku p. Oleśnickiego, na usunięcie tego punktu z porządku dziennego zechce rękę podnieść.

(*Posłowie głosują.*

Kto jest temu preciwny zechce rękę dodnieść.

(*Po obliczeniu głosów*).

Jest ten sam stosunek co poprzednim razem. Wniosek upadł. Kto się zgadza na wniosek p. sprawozdawcy zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Przystępujemy do Pierwszego czytania sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie operacyj agrarnych (**Aleg. 493**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. **Pilat**. Wnoszę by sprawozdanie to odesłać do komisyi reform agrarnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Lewicki** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Stawlaju farmalnyj wnesok, szczoby punkt 26 z porjadku dnewnoho nynisznoho zasidania to jest persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti operacji agrarnych usunuty z predmetu narad nynisznych do toho czasu, koły to sprawozdanie ne bude wydane w jazyci ruskym i posłam udiłene.

Toj mij wnesok opyraju na wyrażnij postanowi §. 3. ust. 4. regulaminu sojmowoho jakyj do teper jest prawosylnyj znaczyt obowiazuje Wysoku Pałatu. Ne możu prote poniate, z jakoji pryczyny wzhladno na jakij własstywo pidstawi Sojm kotryj toj regulamin uchwaływ, sam jeho naruszuje, ne pryderżyjuczy sia jeho. Preciń jak tut stwerdżeno wże i zi storony Ekscellencyi Marszałka i zi storony wsich besidnykiw, jaki z pomiż polskych posłiw promowlały ust. 4, §. 3. regulaminu nijakoho sumniwu ne połyszaje, szczo wsi sprawozdania Wydiłu krajewoho i komisji majut buty rozdawani członam Sojmu to jest posłam w jazyku polskym i w jazyku ruskym. Ne ulahaje sumniwowy, szczo ti sprawozdania powynni byty w jazyku polskym i w jazyku ruskym rozdawani posłam wczasno pered perszim czytaniem, bo *ratio legis*, pryczyna toi postanowy łeżyt oczewydno w tim, szczoby ne łysz posły polski ałe i ruski mohły w swojij maternij mowi poznakomyty sia z dotycznem predłożeniem czy to Wydiłu krajewoho czy komisji i szczoby na tij pidstawi znajuczy predłożenie mohły zaberaty hołos a osobływo pry perszim czytaniu, szczo do prydiłenia sprawozdań do odnoji z komisji wże istnujuczych wzhladno ewentualno, szczo do prydiłenia do osibnoji komisji. Jak każu postanowa ta pokłykana §. 3. ust. 4. jest zowsim jasna i ne można z neji wytiahaty nijakich dwuznacznosty abo ne można pryminiuwaty tut jakichnebud sumniwiw, bo jazyk polskyj i ruskyj tut postawłeni na riwni a sia postanowa bezwzhladno ne pidlahaje żadnomu wyimkowy, chotby zachodyły dijsno techniczni perepony, o kotrych buło tut zhadano.

Jesły otże pryjmemo na ricz ustałenu i ne pidpadajuczoju żadnomu sumniwowy, szczo, jest taka postanowa regulaminu, jesły dalsze stwerdymo takoż, szczo regulamin jakij obnymaje tu postanowu zistaw prawosylno pryniatyj Sojmom krajewym i nyni obowiazuje, to uważajemo, szczo łomłenie toho regulaminu jest riczeju prosto nedopustymoju po mojeji hadci nazwanoju, szczoby toj sam Sojm, kotryj zawsihdy pokłykuje sia na swoi zakony i regulamin, kotryj zwidse dla sebe stawlaje wnesky i prerogatywy i wyprowadżaje swoi uprawnenia, szczoby toj sam Sojm swoi postanowłenia łomaw.

Koły łomyt sia postanowłenia regulaminu dlatoho, szczo panowe Polaky majete perewyzszajuczuju bilszist i na nas zastupnykiw ruskoho naroda ne zważajete, to rozważte, szczo my tut w Sojmi ne stoimo pered wamy sami, szczo za namy stojat milijony ruskoho naroda, jakyj czejże potrafyt za swoji prawa nacjonalni obstojaty.

Take traktowanie spraw, szczoby regulamin obchodyty i poneżaty pryznane prawo riwnoprawnosty druhoho naroda, prawo nacyjonalne, nezapereczene i nesumniwne, może buty uważane z naszoho boku za prowokowanie toho naroda.

Porozumijte prote nasze stanowysko zowsim pryncypialne, szczo widkłykajuczy sia do toho regulaminu i na w zahali pryznanu nam riwnoprawnist, ne możemo wid toho pryncypu widstupyty, bo chto naruszaje prawa naszoho jazyka, toj tym samym naruszaje nas i nasz ruskyj narid.

Ja umysne szcze raz pokłykaw tu postanowu §. 3. ust. 4. regulaminu, szczoby zwernuty uwahu waszu, szczoby wy tak ne postupały, bo jesły bilszist nasylno łomyt' uchwałenyj soboju regulamin wzhladno postanowu regulaminu to tym samym witwyraje sia firtka nam menszosty tut takoż szukaty dorih, szczoby regulamin obchodyty tak jak toho wymahajut interesy naszoji taktyki polityczhoji.

Zwertaju uwahu na dalszi konsekwencyi, jaki wyjty możut' z toho, szczo pry uchwałach sojmowych, wzhladno pry uchwaluwaniu zakoni w krajewych regulamin nebuwaje doderżanyj, ałe narusze

nyj. Z widsy bude konsekwencjeju kwestyonowanie ważnosty uchwał i prawosylnesty zakoniw, kotri w tij Pałati sut' uchwaluwani. Se bude prostoju konsekwencju logicznoji konecznosty, z jakoj my budemo mohły zrobyty użytok, a tohdy pobaczymo, czy wyjde choseń z tych spraw, kotri tak sia traktuje, szczo pomymo naruszenia regulaminu prydilaje sia ich komisjam.

Suprotyw toho, my zastupnyky ruskoho naroda bez ohladu na storonnyctwa stoimo pered wamy z tym konecznym postulatom, by wy dalsze naszych praw ne łomały, ne naruszały, bo take postupowanie wykłycze konsekwencji welme prykri w sprawi o kotroj wy tak szyroko howoryte, se je wo wzaimnych otworeniach pomiż narodnostju ruskoju a polskoju w kraju.

Dlatoho jeszcze raz ponawliaju wnesok formalnyj, szczoby Sojm zwoływ uchwałyty, szczo persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti spraw hirnyczych usuwaje sia z porjadku dnewnoho, aż do czasu, doky bude wyhotowłene i rozdane posłam sprawozdanie takoż w jazyci ruskim.

Marszałek. P. Staruch Tymoteusz ma głos.

P. **T. Staruch.** Wysokyj Sojme!

Pry punkti 26 popyraju w ciłij powni wnesenie na usunenie toho sprawozdania z porjadku dnewnoho, bo sprawy agrarni i wsi operacyji agrarni kohoż obchodiat' bilsze jak ne nas, posłiw selańskych ruskych.

Ja duże cikawyj, szczo w tim sprawozdaniu Wydiłu kraj. skazane o operacjach agrarnych, bo ja o tim w praktyci dosy niczoho ne czuw.

Moi Panowe! Z widky ja to możu wziaty? W predłożeniu toho nema, a czekaty, aż to predłożenie bude wyhotowłene, koły sprawozdanie bude widosłane do komisyi hirnyczoj — ne czas; otże z widky ja możu sia dowidaty, szczo je w tim sprawozdaniu. Chotiajby ja nawit i należaw do komisji hirnyczoji, to takoż ne możu zastanowyty sia o sprawach, o kotrych ja ne możu czytaty, bo dijstno dla mene o tim, sprawozdania ne ma. I dywna ricz, szczo my majemo tut hołosuwaty i szczoś połahodżuwaty, czoho dijstno na porjadku dnewnim nema, bo predłożenia ne ma. Je sprawdi sprawozdanie w polskij mowi, ałe reprezentanty druhoji tak samo ważnoji toj kraj zameszkujuczoji narodnosty, kotra ponosty takoż taki sami tiahari — sprawozdania ne majut'.

Pokrywdżenie, jaky z toho w naprjami nacyonalnim wypływaje, widczuwaje ciłyj ruskyj narid. Kołyb my ne wystupyły suprotyw toho, szczo ne majemo predłożeń ruskych, szczo doperwa musiłyb znosyty odnyci, ketri musiat' boroty sia za bilety ruski na żeliznyciach.

Szczo mohłyby ony skazaty, jesłyby reprezentanty ruskoho naroda w tak ważnij sprawi ne stajut' w oboroni praw, kotri nam pryznaje nawit' regulamin, §. 3. ust. 4. postanawlajuczy, szczo sprawozdania majut' buty w polskym i ruskym jazyci predłożeni.

Pewno, szczo to dla was dywno, jak toj spokijnyj dosy narid. naraz tut, w polskim sojmi pokazuje, szczo potrafyt' wystupyty protiw nechtowania najświatijszych jeho praw nacjonalnych, ałe ja skażu, szczo jak raz dywnijsze, szczo wy ne postarały sia o to, aby nam wymireno riwni prawa, taki, jak wam. Nas je, prawda, menszist' i wy czysłyte, na se szczo nas pry kożdim punkti perehołosujete, ale znajte, szczo nas kilkoch potrafyt' wystupyty w oboroni pryrodnych praw naroda.

Toje postupowanie widczuw ciłyj narid — dywlaczy sia, jak wy możete z czystoju sowisteju perechodyty nad naszymy protestamy abyśte naszych praw ne nechtowały, do porjadku dnewnoho i mymo naszych protestiw widsyłały wsi sprawozdania do preznaczenych komisyj.

Nasz hołos protestu musyt' zaważyty, i wy musyte dijty do perekonania, szczo tak tut w tij Pałati, jak i na jenszych polach ne śmijete dalsze doptaty naszych praw nacyjonalnych, bo my za stupnyky naroda ruskoho, do doptania tych praw ne dopustymo. Jak śmije dotyczna instytucyja krajewa, Wydił krajewyj dopyskaty sia nechtowania naszych praw narodnych?

Koły my odnaki tiahary ponosymo, tak możemo riwnych praw żadaty, a koły sut' sprawozdania w polskij mowi. to pytajuś, dlaczoho nas pomynajut'?

Moi Panowe! My ne odnu tiażku znewahu wże znesły, ałe na buducze ne możemo znosyty i dlatoho budemo nasz protest ponawlaty pry kożdim punkti, a to widibie sia hołosnym widhomonom w ciłym kraju. Weś narid ruskyj stane

jak lawa po naszoj storoni, a wy perekonajete sia na druhyj raz, szczo my chotiaj tuju odrobynu praw, kotra precíń uchwałena zistała waszoju bilszosteju (a kotra nam mnoho praw naszych zanechtowała) tuju odrobynu, kotra nam kynena zistała „jak psowy mucha“ — potrafymo oboronyty.

Dlatogo pryłuczaju sia do wnesenia towarysza i popyraju żadanie, szczoby toj punkt usunuty z porjadku dnewnoho na tody, koły sprawozdanie bude wydrukowane w naszij ruskij mowi.

Marszałek. P. Dumka ma głos.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Poperaju wnesenie, szczo do usunenia seji toczky z porjadku dnewnoho i widosłania jei do Wydiłu krajewoho, szczoby sprawozdanie było wydrukowane takoż w ruskim jazyci, a to z toho powodu, szczo operacyji agrarni sut' predmetom można skazaty, dla nas selan majże najważnijszym.

Ne możu pry perszim czytaniu w toj chwyli szyroko o tim predmeti rozwodytyś, ałe to tilko skażu, jakych my informacyj możemo my posły selański tutky zasiahnuty i z czym majemo pered naszymy wyborciamy stanuty, jak my samy ne majemo poniatia o tim, jaki projekta nam Wydił krajewyj w tim napriami predkładaje. Jako posoł selanyn stoju na stanowyszczy, szczo i kasta chłopskaja musyt' buty poświdomłena o tim za czym posoł jeji hołosuje, na szczo ruki pidnosyt, o czim w Sojmi sia howoryt' — a jak ja możu z czystoju sowistju se wyskazaty tak, abo tak? Nyni wyborci posła interpelujut na wsi boky, jak win ich zastupaw w sprawach rilnyczych, komasacji gruntiw, w sprawach operacyj agrarnych, kotri nas w kraju najbidnijszych najbilsze dotykajut', bo nas nużda tysne i wyhaniaje na wsi kuty świta, a my wydymo, szczo iz tych operacyj agrarnych może buty dla nas, dla stanu rilnyczoho chłopskoho, tak polskoho jak ruskoho, jakyjś pożytok. Otże my na toti interpelacji widpowisty ne możemo, bo projektiw ne znajemo, i zadlatoho trebujemo, aby nam jako reprezentantam ruskoho naroda buły projekta i sprawozdanie podani w rusmkim jazyci, abyśmo mohły z czystoju sowistyj siu toczku po twerdyty.

Tut' towaryszy selane posły polski zajawyły, szczo ony hodiat' sia z namy, ałe może buty, szczo wony jako nacja, kotra ne czuje sia tak pokrywdżena, jako nacja panujucza, lipsze winowana i traktowana, może budut' tut' protyw nam hołosuwaty z ohladiw politycznych. Ałe dumaju, szczo tut' w toj sprawi, kożdyj selskyj polityk musyt' buty za tym, aby my mohły jak najdokładnijsze pryhlanuty sia riczi kotra nas najbilsze dotykaje, a o kotrij my ne distały sprawozdania w swoim jazyci.

Proszu o widroczenie połahodżenia toji toczky porjadku do czasu, doky ne budemo mały sprawozdania w ruskym jazyci.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Piłat.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję naprzód do głosowania wniosek p. Lewickiego o usunięcie tego punktu z porządku dziennego. Kto z tym wnioskiem się zgadza zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). jest głosów 16. Wniosek upadł. Kto przyjmuje wniosek odesłania sprawozdania do komisyi dla spraw agrarnych, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Zanim przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego, zarządzę wybory do komisyj do których wybory są na porządku dziennym a mianowicie:

Wybory uzupełniające do komisyi:

budżetowej — 3 członków — w miejsce śp. Badeniego Kazimierza, Skałkowskiego i Trzecieskiego.

bankowej — 1 członka — w miejsce śp. Skałkowskiego.

drogowej — 1 członka w miejsce śp. Głębockiego.

gminnej — 2 członków — w miejsce członka Wydziału krajowego p. Bernadzikowskiego i b. p. Fruchtmanna.

górniczej — 2 członków — w miejsce śp. Głębockiego i rektora Niementowskiego.

petycyjnej — 1 członka — w miejsce śp. Głębockiego.

prawniczej — 3 członków — w miejsce rektora Fiericha, b. p. Fruchtmanna i śp. Skałkowskiego.

reformy wyborczej – 1 członka — w miejsce ś. p. Badeniego Kazimierza.

sanitarnej — 2 członków — w miejsce członka Wydziału krajowego p. Bernadzikowskiego i ś. p. Trzecieskiego.

solnej — 1 członka — w miejsce ś. p. Głębockiego.

wodnej — 1 członka — w miejsce rektora Niementowskiego.

Tudzież wybór uzupełniający jednego kwestora — w miejsce ś. p. Głębockiego.

Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp posłów: Komorowskiego, Rittla, Makucha i Czaykowskiego Władysława.

Proszę odbierać kartki.

Proszę pp. posłów oddawać wszystkie kartki jakie panom zostały rozdane — razem gdyż wybór odbywa się równocześnie.

(*Po krótkiej przerwie*).

Gdy już wszyscy pp. posłowie oddali kartki — głosowanie skończone.

Podczas skrutynium przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego którym jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie ukrajowienia dróg. (**Al. 494**).

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sgrawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.**

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi drogowej.

Marszałek. Roprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokij Sojme!

Toczka 27. jest odńoju z najważnijszych spraw, jaki prychodiat toho roku pie obrady Sojmu.

Pomynaju wże ti pryncypialni motywy, jaki tut buły tilko razy powtóreni i zwernu łysz uwahu na praktycznu storonu. Sprawa, kotra obbhodyt ciłu ludnist, kotra bude kosztowała miliony hrosza krajewoho, ne zistała nam rozisłana. Predłożenie distaje sia w poślidnij chwyły a dodatku sprawozdania w jazyku ruskym brakuje jak pry inszych.

Preciń se jest perszorjadna sprawa, szczoby my sia mohły zastanowyty, jak sia sprawa czerez Wydił krajewyj zistała postawłena.

My musemo riszuczo domahatyś wid Wydiłu krajewoho, szczoby toho roda postupowanie buło usunene, szczoby my mały możnist pered tym zorjentuwaty sia w tych sprawach, jaki prychodiat na porjadok dnewnyj, a tym bilsze jesły rozchodyt sia o sprawu taku, kotra kożdoho z nas musyt obchodyty.

Preciń ne kożdyi z nas należyt do komisyi, do kotroj sia sprawa jest prydiłana i ne maje możnosty jeji w komisji poperaty.

Jesłyby sprawozdanie pered tym buło nam predłożene, to pewno kożdyj z nas w interesi własnim i swoich wyborciw, buwby sia mih swoich wyborciw zapytaty, jak sia na siu sprawu zadywlajut'.

Seho wsioho ne zrobłeno a nas ruskych reprezentantiw jeszcze i w toj sposib pomyneno, szczo ne łysz ne distałyśmo sprawozdań pered tym, ałe w zahali nijakoho sprawozdania ni distałyśmo.

I naraz taka sprawa, kotra miliony hrosza krajewoho zaangażuje, prychodyt' tut nepryhotowana.

Ne małyśmo możnosty skontrolowaty seji mapy, jaka tam jest wyrysowana, aby sia podywyty, czy my wo wschodnij Hałyczyni jeśmo tak pokrydżeni, jak mapa pokazuje.

Z tych pryczyn, szczoby tym wsim, kotri z nas ne należut do komisyi daty możnist gruntownoho obznakomłenia sia zo sprawoju, proszu, szczoby se sprawozdanie do seho czasu, doky ne bude peredłożene w ruskij mowi, usunuty z porjadku dnewnoho.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Skwarko.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwako.

P. **Skwarko.** Wysokij Sojme!

Sprawa znachodiacza sia na porjądku dnewnim je dijstno — jak poperednyj besidnyk wykazaw — duże ważna.

Nam rozchodyłoby sia o se, szczobyśmo wydiły prychylnist sprawozdania zhladno Wydiłu krajewoho dla seji sprawy — imenno dla sprawy dorih.

Znajemo, szczo na komunikacyju w Hałyczeni narikajemo sami i narikajut

ynszi narody. Znajemo, szczo naszi mista i torhowli ne pidnosiat sia dla braku dorih a se dlatoho, szczo dorohy, kotri łuczat mista, ne sut ukrajewłeni, ne sut w dobrim stani. Rozchodyt' sia nam o te, czy Wydił krajewyj zhladno sprawozdaweć prychodyt' tu z wneseniamy, kotri obnymałyby śit' dorih łuczaczych mista i bodaj najbilszi hromady i seła i czy predłożyw nam sprawozdanie, kotre uzhlanyło siu wełyku potrebu uregulowania spraw komunikacyjnych i czy z tych zhladiw ne treba ewentualno nowoji komisyji jakaby toju sprawoju zaniała sia.

Otże z tych zhladiw, ne majuczy predłożenia w jazyci ruskim, ne znajemo szczo w tij sprawi sprawozdaweć zhladno Wydił krajewyj proponuje.

I dlatoho, szczobyśmo mohły poznakomyty sia z toju sprawoju iz sprawozdań drukowanych w jazyci dla nas zrozumiłim, se jest ruskim, popyraju wnesenie wneskodawcia, szczoby toczku 27. usunuty z porjadku dnewnoho aż do czasu, doky ne bude nam predłożene sprawozdanie w jazyci ruskim.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Sodomora**: Proszu o hołos.

Marszałek: Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora**. Wysoka Pałato!

Sprawa, kotra jest na nynisznim porjadku dnewnim, jest dla nas chłopiw tak ważna, szczo my ne możemo mowczkoju jeji perepustyty.

Sprawu ukrajowłenia dorih, to jaby poriwnaw zi sprawoju organizmu ludzkoho, kotryj jak ne maje zdorowych nerwiw ne może poprostu żyty. Otże tak samo maje sia ricz z komunikacjeju, kotra jesły ne jest w dobrim stani, narażaje ciłe naselenie na straty.

Dla toho chtiłybyśmo pry tij toczci dokładno zrozumity, szczo Wydił krajewyj w tij sprawi zrobyw i jak jeji w swoim sprawozdaniu prdstawyw. A poneże my takoho sprawozdania w naszim ruskim jazyci ne distały, dlatoho ja poperaju wnesenie towarysza wneskodatela i proszu, szczoby toczku 27. z porjadku dnewnoho usunuty aż do czasu, doky ne bude nam predłożene w jazyci ruskim.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Podam najpierw do głosowanią wniosek p. Makucha, który żądał ażeby punkt 27. usunąć z porządku dziennego aż do czasu, dopóki w tej sprawie nie będzie przedłożone sprawozdanie w języku ruskim.

Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest głosów 14. Jest ten sam stosunek, jak przy głosowaniu nad analogicznym wnioskiem nad p. 26.

Wniosek upadł

Kto się zgadza na odesłanie tego sprawozdania do komisyi drogowej zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęty.

Następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego Wydziału krajowego (**alg. 495** i pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu urzędników krajowego Biura kolejowego (**alg. 496**).

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**: Wnoszę o odesłanie tych sprawozdań do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Skwarko**: Proszu o hołos.

Marszałek: Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokij Sojme!

Jeśmo pry toczci 28 porjadku dnewnoho, kotra kraktuje o sprawozdaniu Wydiłu krejewoho w predmeti pobilszenia etatu widdiłu techniczno-dorohowoho Wydiłu krajewoho.

Sprawozdatel stawlaje wnesenie na widostanie seho sprawozdania do komisji budżetowoji.

Sprawozdania seho ne majemo pered soboju w jazyci ruskim — tak jak se nakazuje §. 3. regulaminu

Dlatoho ja stawlaju wnesenie na uchyłenie seji toczky z porjadku dnewnoho z pryczyn zasadnyczych i praktycznych — imenno dlatoho z zasadnyczych, bo tu naruszeno regulamin, kotryj zaperuczaje nam w §. 3. minimalni prawa dla naszoho jazyka.

Jesłybyśmo łekhoduszno perejszły nad toju sprawoju do porjadku i pozwa-

lały na take traktowanie wzhladno nechtowanie regulaminu, to se mohłoby buty pretekstem na buducznist i mohłoby dijty do toho, szczo prawa naszoho jazyka wsiudy pry kożdim paragrafi regulaminu bułyby nechtowani.

Dlatoho my zasadnyczo musymo domahaty sia, szczoby regulamin buw jak najtocznijsze wykonywanyj i szczoby prawa naszoho jazyka zagwarantowani nam §. 3. regulaminu, a tak samo i wsimy inszymy buły salwowani.

Dywna ricz, jak ono mohło sia tak staty szczo łysz sprawozdań w jazyku ruskym nema sut' wsi polski.

Mybyśmo chotiły wydity, jakby panowe Polaky postupyły, jesłyby ne buło sprawozdań w jazyku polskym. Meni sia zdaje, szczo Panowe, kotri majete tu taku perewahu, szczo robyte w kożdij sprawi, szczo choczyte, nawit małoho wyniatku, nawit małoho pereoczenia pry kotrim ne bułaby jakaś sprawa w polskym jazyku traktowana, absolutno spokijnobyśte ne znesły, ałe dojszłoby do takych awantur, szczo na buducznist podibne zanechtowanie polskoho jazyka czerez brak polskych sprawozdań nikołyb sia ne stało.

Odnak my terpymo nechtowanie naszoho jazyka wid dowhych lit i perepuskajemo riżni braky i nedostatky, odnak zrozumijte, szczo ne możemo dalsze takoho stanu terpity.

Jesłyby my baczyły bodaj szczo je takoż brak pewnych sprawozdań w jazyci polskim tak jak je brak w jazyci ruskim, to bodaj mohłybyśmo nazwatyś „socii doloris“ i mohłybyśmo taku krywdu skorsze znesty, odnak jesły toho ne baczymo, to musymo dywuwaty sia, jak mohło sia staty, szczoby wsi sprawozdania buły w polskim jazyci, a taka masa ich ne nachodyła sia pered namy w jazyci ruskim.

Pidnosiaczy tii momenta ja ne roblu dokoru JE. p. marszałkowy, choczu tilki dokazaty, szczo to je systema i szczo taja systema doweła aż do tak wełykoi nedbałosty w tij najwyższij magistraturi krajewij autonomicznij, de wytworiw sia takij pohlad, szczo tuju sprawu można złehkoważyty, można jazyk ruskyj znechtowaty.

My ne możemo robyty JE. p. marszałkowy dokoru prymirom z toho wzhladu szczoby buw ne praciowytyj, my musymo pryznaty szczo JE. p. marszałok je czołowikom duże praciowytym, szczo je prymirom dla wsich swoich urjadnykiw i sami urjadnyki pryznajut szczo daje wsiudy prymir praciowytosty.

Otże my ne choczemo robyty dokoru JE. p. marszałkowy, tilky choczemo dokazaty szczo se je systema kotra tak whnizdyła sia i wsiaknuła tutky w ułrawu najwyższoi magistratury autonomicznoi, szczo nawit ne zważaje sia na te.

Otże te choczemo zaznaczyty, a dalsze zdajet sia nam, szczo w interesi cilοi Wys. Pałaty leżyt szczoby zwernuty uwahu Paniw, szczo zachodyt' taka nedbałist i łehkoważenie jakoi nebud sprawy, szczoby Wys. Pałata se należyto osudyła i zrobyła widpowidnyi napir szczoby te łehkoważenie i nechtowanie naszych praw w buducznosty usunuty.

Dalsze ja po prostu zrozumity ne możu, jak może buty połahodżuwane szczoś, szczo je zowsim protywzakonne. Tut regulamin każe szczo musiat buty sprawozdania w odnim i druhim jazyci, tymczasom nema takich sprawozdań.

Otże ne możu po prostu zrozumity, jak może buty takie wełykie nadużytie, szczoby toj regulamin buw kompletno znechtowanyj i zignorowanyj, toj regulamin, kotryj je preciń wyskazom toji Wys. Pałaty.

Nyni Panowe stanuły w superecznosty do swoich własnych uchwał.

Taż takie stanowysko Paniw wytworyt po prostu pohlad i perekonanie szczo Panowe sami diłajut szczoś strasznо protywzakonnoho, obrazyt' poczutie prawne, poczutie zakonne szyrokich mas.

A dalsze Panowe preciń zawsihdy starajeteś wykazaty, szczo tak szanujete zakon i wsiaki prawa.

A dalsze, wyrynuła nedawno kwestja porozuminia wsich Sławian, a naraz Panowe jak narid. sławiańskij dokazajute, szczo sami wystupujete poseredno protiw tomu porozuminiu sia Sławian i ich wzaimnoi oborony pered naporom inszych narodiw ne sławiańskych, jesły nechtujete prawa swoich najbłyższych susidiw i bratnioho narodu.

Dalsze czy Panowe ne zdajete sobi sprawy z toho, jak to stanowysko Paniw w tych sprawach pryczyniaje sia do rozdraznenia szyrokich mas w kraju, jak

pryczyniaje sia do wytworenia agitatoriw riżnych i jak tii agitatory na tij własne hwestji budut u wsich swoich wystupach jzdyty i narodowy unaoczniuwaty, jak to najwyższa włast zakonodatelna i krajewa ignoruje i nechtuje ti prawa.

Czy se łeżyt w intencji Paniw szczoby narid mih buty zadla toho własne rozdraznenyj, rozagitowanyj i tak dalsze?

Czy dalsze Panowe ne zwertajete takoż uwahy szczo czerez takie naruszuwanie najusłownijszych zakoniw musyte sia preciń predstawyty w widminnim i temnijszym świtli pered centralnymy włastiamy, pered inszymy narodamy, pered świtom, kotryj bilsze abo mensze w poślidnych czasach sympatyzuwaw z Waszymy ideałamy narodnymy a tut baczuczy jak postupujete czy ne zdwyhne ramenamy i ne zaczne w inszyj sposib na Was zadywlaty sia?

A potomu czy czerez swoje stanowysko w sprawi naszych wneseń ne dajete Panowe dokazu woroham naroda polskohō w ruki w poborjuwaniu zmahań wsilakych samoho naroda polskoho?

Ne łeżyt se w interesi naszoho narodu to wsio Panam pryhaduwaty, ałe jak raz łeżyt se w interesi naroda polskoho.

Proszu sia nad tim zastanowyty i sprawu traktowaty możływo najsprawedliwijsze, bo wsiakie insze traktowanie ne sowistne, ne czestne toji sprawy widbije sia mensze na nas, bo Panowe preciń wydiat i wsi uznajut szczo wystupujemo w oboroni i bilsze naszymy syłamy tut zrobyty ne możemo, ałe widbije sia na czesnoti, na intencjach, na zmahaniach, na ideałach jak raz polskoho naroda!

Ja tutki szcze pidnesu te, szczo preciń besidnyky ne z naszoho Klubu ałe jak raz z polskych i to z riżnych, uznały słusznist naszych wneseń, jakżeż otże można protywriczyty tomu i jak można zanymaty w praktyci pry hołosowaniu zowsim insze stanowysko?

Dlatoho ja apeluju do Paniw, szczobyśte bodaj na poślidku pry kińcy poprawyły swoju i doteperisznu ochybku i czerez zaniatie innoho jak sehoczasne stanowysko w sprawi naszych zmahań, salwowały powahu seji Wys. Pałaty i salwowały swoi ideały narodni, i dlatoho stawlaju wnesenie na uchyłenie seji toczky z porjadku dnewnoho.

Marszałek. Głos ma p. Staruch Tymoteusz.

P. **T Staruch.** Proszu J. E. p. Marszałka, ja budu promawlaty w dwoch naprjamach: raz dla popertia wnesku towarysza p. Skwarka w naprjami usunenia toi toczky z porjadku dnewnoho, a potomu szczoby ewentualno postawyty wnetok o widosłanie toi toczky do inszoi komisyi, jesłyby wnesok na usunenie jeji z porjadku dnewnoho ne perejsow. (**Marszałek**: *proszę*).

Pewno szczo dywno to wychladaje koły ruski reprezentauty na własnij swojij zemli, w swojij witczyni zmuszeni sut tak boroty sia o te, szczoby nasze słowo w tij Wys. Pałati buło uszanowane. My pryjszły do toho szczo musymo nyni boroty sia, aby sprawozdania dla reprezetantiw naroda ruskoho buły predkładani w ruskij mowi.

Panowe, wam te wyhladaje — jak ne oden wże tu zwertaw uwahu — trochy za dywno. Pewno, ja wychodżu z toi toczky szczo sytyj wsehda ne wiryt hołodnemu i chotiajby toj hołodnyj chrestom kław sia i prosyw sia o kusznyciu chliba, to sytyj bude śmijatyś i skaże możesz wytrymaty.

Te same dije sia tu w tij sprawi. My howorymo wże dwa dni, naprowadżujemo rozłyczni argumenty, rozłyczni fakty, udowadniajemo nasze pokrywdżenie, a Wy pryznajete nam racju, ałe w dijstnosty ciłkom inakse diłajete.

Proszu Paniw, tut pry 28 toczci sprawozdanie Wydiłu krajewoho predkładaje pobilszenie etatu widdiłu technicznodorohowoho, a te preciń wkładaje tiahary na kraj, bo musyt buty pobilszenie personalu. Otże posoł musyt' proczytaty to sprawozdanie, pobaczyty jakij projekt tam sia znachodyt', o skilko pobilszaje sia toj personal urjadnyczyj a treba perehlanuty dokładno bo znajemo, szczo pry pokłykuwaniu personalu do wsich instytucyi w kraju faworyzuje sia narodnist polsku a naszu połyszaje sia.

Otze tut radbym duże bez wsiakich dalszych zakydiw proczytaty te szczo tam Wydił krajewyj predkładaje a jak wożmu sią do toho koły toko nema?

Z tych tu nawedenych pryczyn jaki wże iż inszych storin pidneseno ja je za tim, szczoby taja toczka zistała

usunena z porjadku dnewnoho a predłożena aż todi, koły bude se sprawozdanie wydrukowane i nam predłożene w ruskij mowi.

Na słuczaj kołyby Panowe jak i pry ynszych toczkach ne prychyłyły sia do naszoho wnesku i ne usunuły toi toczky z porjadku dnewnoho, pozwolu sobi umotywuwaty, szczo taja toczka ne należyt' do toji komisyi, do kotroi wnosyt prydiłenie p. sprawozdaweć, ałe do ynszoi.

Otże chodyt' tu o sprawozdanie Wydiłu krajewoho w predmeti pobilszenia etatu techniczno-dorohowoho, a p. sprawozdaweć wnosyt' o prydiłenie toho sprawozdania do komisyi budżetowoi. Meni sia zdaje, szczo kompetentna komisya tut je jak raz komisya dorohowa, bo łysz ta może rozhlanuty, czy zachodyt potreba pobilszenia toho technicznoho personalu. Komisja budżetowa preciń riszaje łysz o tim, czy pryznaty wydatok jakyjś czy ni, ałe o pobilszeniu etatu, o pobilszeniu personalu preciń ne może riszaty komisya budżetowa, ałe dorohowa, bo wsiaki sprawy, kotri dotyczat dorih należat' do komisyi dorohowoi.

Ja wychodżu z toho pohladu, szczo p. referent ne stoił tutky na prawdywym stanowyszczu i buwbym za tim, szczoby to sprawozdanie widosłaty ne do komisyi budżetowoi ałe do komisyi dorohowoi i dlatoho stawlaju wnesok: Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty w razi ne usunenia 28 toczky z porjadku dnewnoho, szczoby sprawozdanie dotyczne zistało widosłane do komisji dorohowoi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Lewicki.** Proszu o hołos w sprawi hołosowania, po mysły § 69 ustupu druhoho rogulaminu.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Stawlaju wnesok formalnyj i prośbu do J. E. Wysokopoważanoho p. Marszałka, szczoby zwoływ stwerdyty cyfrowo, kilko hołosiw pało za wneskom a kilko protyw wneskowy.

Marszałek. Robię to przy wszystkich wnioskach.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do głosowania. Co do punktu 28 jest wniosek na usunięcie tego punktu z porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*), jest głosów 8, przeciw temu wnioskowi jest głosów 69.

P. Staruch wnosi, aby ten punkt odesłać do komisyi drogowej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto się zgadza z odesłaniem tego punktu do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Co do punktu 29 jest wniosek usunięcia tego puuktu z porządku dziennego.

P. **Staruch.** Proszu o hołos do toho punktu.

Marszałek. Przepraszam p. posła. Dyskusya nad tym punktem została już zamknięta.

Pan sprawozdawca odczytał oba punkty 28 i 29 razem i dyskusya odbywała się nad obu punktami razem.

Ponieważ dyskusya została już zamknięta, przeto nie mogę udzielić głosu p. posłowi Staruchowi.

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za odesłaniem tego punktu do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy za rok 1908 i I. półrocze roku 1909 (**Aleg. 497**).

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.**

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

P. **Skwarko.** Proszu o hołos pid wshladom formalnym.

Marszałek. Pod wzłędem formalnym głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Stawlaju wnesok formalnyj, szczoby J. E. p. Marszałok zwoływ skonstatuwaty komplet pałaty.

Imenno pry poślidnym hołosowaniu pało 69 hołosiw protyw a 8 za wneskom szczo razom daje

77 posłiw a do kompletu potreba 81 posliw.

Otżeż należałoby skonstatowaty, czy sprawa poperedna zistała uchwałena pry kompleti.

Marszałek. Ponieważ wniosek szan. posła odnosi się do punktu porządku dziennego, który już został załatwiony, przeto zastosuję się do życzenia szan. posła przy następnym punkcie porządku dziennego.

Obecnie otwieram rozprawę formalną co do punktu 30 porządku dziennego. Czy do tego punktu żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. T. Staruch ma głos.

P. T. **Staruch.** Wysoka Pałato!

Zabyraju słowo pry punkti dnewnoho porjadku, szczoby tak samo, jak pry poperednych punktach postawyty wnesok na usunenie toho punktu z porjadku dnewnoho.

My nyni wże dosy wykazały, dlaczoho my se stanowysko zanymajemo.

My choczemo udowodnyty, szczo Wy Panowe postupajete z namy ciłkom łehkoduszno i zmuszajete nas wystupaty ciłkom ostrijsze.

Bo uchwały zapadajut tut bilszostiji ne znaty pry jakim kompleti a JE. p. Marszałok ohłoszuje, szczo uchwała jest prawosylna.

Protyw tomu my musymo riszuczyj protest zajawyty.

Koły my tut udowadniajemo, szczo my jeśmo pokrywdżeni, szczo naszi prawa ne sut uszanowani, tohdy Sojm uchwaluju wnesky bez kompletu a koły skonstatowano tut, szczo kompletu ne ma, p. Marszałok...

Marszałek (*przerywając*). Przepraszam szan. p. posła, p. poseł nie ma prawa mówić, że nie było kompletu, ponieważ z tego faktu, że za wnioskiem głosowało 8 posłów, a przeciwko 69 posłów nie wynika jeszcze brak kompletu, ponieważ we wielu wypadkach niejeden z posłów wstrzymuje się od głosowania.

Gdyby szan. poseł przed zarządzeniem głosowania był odemnie zażądał obliczenia Izby, byłbym to uczynił, kiedy jednak zażądano odemnie, abym to uczynił po głosowaniu, nie mogłem temu zadość nczynić. Kompletu Izby nie konstatuje się przez dodanie głosów „za“ i „przeciw“ lecz przez obliczenie obecnych w Izbie posłów.

To jest stanowisko, które jest moim obowiązkiem i którego nadal trzymać się będę.

Brawa i oklaski).

P. T. **Staruch.** Ja znaju, szczo Panowe budete kryczały „Brawo“ chotiajby jak ne bud' nas pokrywdeno! My se znajemo!

Ja motywujuczy dalsze mij wnesok na usunenie punktu 30 z porjadku dnewnoho muszu nawesty tii sami momenta a imenno, szczo sprawozdanie ne zistało nam peredłożene w ruskij mowi.

JE. p. Marszałok potiszaw nas na perszim zasidaniu i szczo postaraje sia, szczoby to zaraz buło zrobłene. Tak samo i p. Graf Piniński nas zapewnia w, szczo na druhyj deń budemo maty sprawozdania po rusky.

A tymczasom do teper tych sprawozdań ne ma.

Riszaje sia sprawy, o kotrych my poniatia ne majemo.

Panowe znajete, szczo kożda sprawa nacjonalna jest najdrażływsza. I ciłkom pryrodno! Bo precin nacjonalne poczutie kożdoho świdomoho czołowika jest najświatijsze i na punkti toho poczutia nacjonalnoho tak Wy Panowe jak i my jeśmo najdrażływszi.

I koły my niczoho bilsze ne żadajemo, jak se, szczo namminimalne prawo pryznaje, szczo nam sam regulamin daje, to Wy Panowe powynnyśte pryjty do perekonania, szczo treba uwzhladnyty naszi bażania i koły tilko toczok protyw naszoj woły i mymo naszoho protestu widosłano do komisji, to druha połowyna toczok powynna buty usunena z porjadku dnewnoho.

Odnak Wy Panowe zmuszajete nas w oboroni naszych praw nacjonalnych wystupaty riszuczo i ne dywte sia Panowe, szczo my w oboroni tych naszych praw budemo wystupaty konsekwentno, bo to jest ricz ciłkom pryrodna.

My tut znachodiaczy sia w menszosty na ridnoj zemły, tu baczymo, jak riżnymy sposobamy ne dopuskajut nas do praw, kotri sia nam należat.

I koły my boronymo praw naszych nam regulaminom pryznanych, Wy Panowe

z łehkiem serciem i uśmiszkom na ustach perechodyte nad naszim pokrywdżeniem!

A znajete Panowe, szczo kożdyj Wasz uśmich ironicznyj dotykaje nas do hłubyny!

A zażenete nas Panowe aż do toho, szczo budemo zmuszeni praw naszych do ostatnij kropły krowy boronyty.

My zastupnyky ruskoho naroda ne śmijemo pozwołyty, szczoby naszi nacjonalni prawa timininalni prawa, kotri nawit sam regulamin sej polskij Pałaty nam pryznaje, buły ukoroczeni!

Jesły my żadajemo, szczoby sprawozdania buły nam predkładani w naszoj ruskoj mowi, to Wy Panowe ne majete prawa toho nam widmawlaty i my na takie postupowanie nikoły sia ne zhodymo.

Dlatoho wnoszu, szczoby Wysoka Pałata uchwałyła usunuty sej punkt z porjadku dnewnoho aż doky sprawozdanie ne bude wydrukowany w ruskym jazyci.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Kurowiec. Udzielam mu głosu.

Równocześnie proszę szan. posłów, by zechcieli nie wychodzić ze sali, lecz pozostali w Izbie.

Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Popyraju wnesok p. Starucha a imenno, szczoby punkt 30 usunuty z porjadku dnewnoho, a se z pryczyn pryncypjalnych i praktycznych.

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho w sprawi poserednyctwa praci jest dla nas nadzwyczajno ważne i dlatoho my powynny buły distaty se sprawozdanie w ruskym jazyci, szczobyśmo mohły se sprawozdanie prestudjowaty i dowidaty sia dokładno, szczo sia stało w kraju w tij sprawi.

Koły swoho czasu uchwalała Wysoka Pałata zakon o poserednyctwi praci u nas buła protyw tomu wełyka opozycja i my hołusowały protyw tomu.

Czułyśmo, szczo sut narikania w sij sprawi i dlatoho choczemo maty informacju, czy sut naszi wyborci wdowołeni z toho zakona czy ni i jak sia toj zakon wykonuwuje.

Otżeż z tych praktycznych wzhladiw proszu o usunenie toj toczky z porjadku dnewnoho.

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca.

Proszę pp. Sekretarzy, by skonstatowali, czy Izba jest w komplecie.

(*Po obliczeniu*).

Jest w Izbie posłów 87, zatem Izba jest w komplecie.

Jest wniosek na usunięcie tego punktu z porządku dziennego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Jest głosów 10. Kto jest przeciw temu wnioskowi, zechce powstać.

(*Po obliczeniu*).

Jest głosów 76, wniosek upadł. Kto jest za odesłaniem tego sprawozdania do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniossk na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej został pryjęty.

Do tego rezultatu dołączam życzenie, by Panowie z zarzutami zwracanymi przeciwko mnie w tej Izbie byli ostrożniejsi.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie preliminarza kosztów utrzymania urzędów pośrednictwa pracy w r. 1910. (**Aleg. 498**).

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu.
P. **Sodomora.** Proszu o hołos.
Marszałek. Głos ma p Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokyj Sojme.

Stawlaju wnesenie na uchyłenie toji toczky z porjadku dnewnoho, pozajak my zastupnyky naroda ruskoho jeśmo zastupnykamyznacznoji czasty naroda robi-

tnyczoho, kotru dotykaje w wełykij miri sprawa urjadżenia biur poserednyctwa praci. Dlatoho chotiłybyśmo dokładno prestudjuwaty tuju sprawu i zastanowyty sia, czy ti biura poserednyctwa praci prynosiat jaku koryśt, czy może nawit' i szkodu.

Pozajak my polskoho sprawozdania Wydiłu krajewoho ne możemo dokładno zrozumity, prote wnoszu na uchyłenie toji toczky z porjadku dnewnoho i postawłenie na porjadku dnewnym tohdy, koły se sprawozdanie bude nam doruczene w jazyci ruskym.

P. **Korol**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol**. Wysokyj Sojme!

Ja wże na poperednim zasidaniu mawjem czest' zajawyty, szczo nasz klub uważaje wełykym naruszeniem praw jeho, szczo nam zistały sprawozdania Wydiłu krajewoho predłożeni w jazyci polskym. Ne buwbym nyni zabyraw hołosu, poneże stanowyszcze nasze wże buło zaznaczene. Jesły nyni zabyraju mymo toho hołos, to tilky w tij ciły, aby skonstatuwaty moje wełyke zdywowanie, szczo koły na poperednim zasidaniu tak JE. Marszałok, jak takoż mnoho znacznych członiw toji Wysokoji Pałaty pryznawały, szczo czerez nepredłożenie sprawozdań w jazyci ruskym, zistaw naruszenyj regulamin i koły na sim zasidaniu oprawdałyś tym, szczo ne buło szcze czasu wypeczataty ti sprawozdania w jazyci ruskym, koły na mynuwszym zasidaniu pidnesły sia wyskazy polskych posłiw, kotri solidaryzowały sia z namy, szczo w danim słuczaju je naruszenie regulaminu i hołosuwały za usuneniem tych toczok z porjadku dnewnoho, to nyni wsi Panowe wo wełykomu zdywowaniu naszomu hołosujete solidarno protyw naszych wneseń.

Ja sia zapytuju, czy take postupowanie pryczynyt' sia do usmyrenia toho antagonizmu narodnoho, jakyj je w naszim kraju? Ja dumawjem, szczo po poślidnim zasidaniu, Wydił krajewyj zarjadyt' wypeczatanie sprawozdań w jazyci ruskym i szczo na nynisznim porjadku dnewnim pozistanut' ti sprawy, kotrych sprawozdania sut' wypeczatani w jazyci ruskym. Tymczasom je inakse. Meni zdajet' sia, szczo tut ciłkom ne je wskazanyj wełykyj pospich. Wże na mynuwszim zasidaniu, widosłano do komisyj sprawozdania, kotri to komisyji majut' szczo robyty na 2 tyżni. Zdawałośnam szczo prynajmensze dast' sia taku satysfakcyju posłam ruskym, szczo po krajnij miri, ne powtoryt' sia nyni to naruszenie praw jazyka ruskoho.

Skonstantuwawszy toje, zajawlaju imenem kluba, na kotroho czoli maju czest' stojaty, szczo budemo hołosuwaty za tymy wneseniamy, kotri zmirjajut' do salwowania jeho praw i dlatoho budemo hołosuwaty za tymy wneseniamy, kotri stremlajut' do toho, szczoby usunuty z porjadku dnewnoho ti sprawozdania, kotri ne sut' nam predłożeni w jazyci ruskym.

(*Brawa na ławach posłów ruskich*).

P. ks. **Senyk**, Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Senyk.

P. ks. **Senyk**. Wysoka Pałato!

W powni pryłuczaju sia do poperednoho wyskazu naszoho pocztennoho predsidatela ruskoho klubu i ne budu dalszych motywiw nawodyty. Odnakże muszu wyskazaty w ynszim naprawłeniu żal. Otże w tych sprawozdaniach, kotri sut' peczatani w jazyci ruskym, pomynuwszy wże, szczo je peczatani fonetykoju, kotra sprawdi obowiazuje, ałe protyw kotroji my, człony ruskoho kluba wse budemo sia boryty, jazyk ruskyj je tak iskowerkanyj, szczo lipsze by buło, szczoby sia nam dało polski sprawozdania. Perewodczyk pry Wydili krajewom fabrykuje toj jazyk w toj sposib, szczo do polskych śliw dodajeś ruski kińciwky; mnoho tam je polonizmiw i drukarskych błudiw, i neraz take słowo, jakoho w ruskij besidi nema. Otże choczu skonstatuwaty, szczo nawit' w takim jazyci, jakym ne howoryt' nichto na świti, nema sprawozdań i dlatoho protestuju na tim miscy i zasterihaju sia protyw toho łehkoważenia jazyka ruskoho.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Sodomory na usunięcie punktu 31. z porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu głosów*). Za jest głosów 15, przeciw 67. Wniosek upadł. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy na ode-

słanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Odraczam posiedzenie do godziny 7 wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 10 po południu)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 18 września 1909.

(Po przerwie o godzinie 7. minut 30 wieczorem).

Marzzałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Proszę przedewszystkiem o odczytanie rezultatu skrutynium wyborów kwestora i członków komisyi.

P. **Czarkowski-Golejewski.** Wysoki Sejmie!

Rezultat skrutynium jest następujący:

Głosowało posłów 99. Absolutna większość 50.

Z tego otrzymał jako kwestor p. Komorowski głosów 99.

Na członków komisyi budżetowej głosów otrzymał: p. Abrahamowicz 93, p. Korytowski Witold 99, p. Tarnowski Zdzisław 99.

Na członka komisyi bankowej p. Abrahamowicz otrzymał 93 głosów.

Na członka komisyi drogowej wszystkie głosy otrzymał p. Raciborski.

Na członków komisyi gminnej głosów otrzymał p. Jampolski 99, p. Tertil 99, p. Wereszczyński 99.

Na członków komisyi górniczej głosów otrzymał p. Mars 99, p. Pawlewski 99.

Na członka komisyi petycyjnej otrzymał wszystkie głosy p. Komorowski.

Na członków komisyi prawniczej głosów otrzymali p, Doliński 99, p. Czaykowski Władysław Wiktor 99, p. Starowieyski 99.

Na członka komisyi reformy wyborczej wszystkie głosy otrzymał p. Czaykowski Władysław Wiktor.

Na członków komisyi sanitarnej głosów otrzymali: p. Łazarski 99, p Szwed 99.

Na członków komisyi solnej głosów otrzymali p. Komorowski 99, p. Szeptycki Jan 99.

Na członka komisyi wodnej wszystkie głosy otrzymał p. Maryewski.

Marszałek. Ci zatem posłowie zostali wybrani. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie założenia krajowego zakładu dla podrzutków we Lwowie. (**Alg. 499.**).

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Dumka.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Zabyrajuczy hołos do toho punktu porjadku dnewnoho zaznaczyty peredowsim muszu, szczo może buty szczo to sprawa duże humanitarna i duże wełykoji wahy, ałe szczoż z toho, koły my ne distałyśmy w sij sprawi sprawozdania w naszij mowi. Kołyż tak, to my ne możemo naszoho sudu w tij sprawi wyskazaty i dlatoho stawlaju wnesenie, szczoby siu toczku z porjadku dnewnoho usunuty na tak dowho, poky ne bude nam peredłożene sprawozdanie w ruskym jazyci.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Dumki na usunięcie punktu 32. z porządku dziennego, zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Głosów 13. Jest mniejszość, wniosek upadł.

Kto się zgadza na wniosek formalny odesłania tego sprawozdania do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*), Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu funduszu budowy krajowego zakładu dla umysłowo-chorych w Kulparkowie. (**Aleg. 500**).

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Winniczuk**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Winniczuk ma głos.

P. **Winniczuk**. Wysokyj Sojme!

Ja stawlaju wnesenie, szczoby sej punkt wypustyty z porjadku dnewnoho a to z toi pryczyny, bo se duże ważna ricz a my ruski posły ne otrymałyśmo sprawozdania w ruskim jazyci. A Wysokyj Sojm znaje, szczo tut chodyt o sprawy finansowi, otże ricz duże ważnu.

Dlatoho ja stawlaju wnesenie na wypuszczenie punktu 33. z porjadku dnewnoho.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Winniczuka, by punkt 33. usunąć z porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (*o obliczeniu*). Za jest głosów 13. Jest mniejszość wniosek upadł.

Kto jest za wnioskiem formalnym, by sprawozdanie punkt 33 odesłać do komisyi budżetowej. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie krajowego zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie (**Al. 501**).

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi sanitarnej w porozumieniu z budżetową.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Sandulak**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak**. Wysokyj Sojme!

Szczo do punktu 34 maju nahodu skazaty, szczo tut własne zachodyt najbilsze nebezpeczeństwo dla oboch narodiw. Ja dumaju, szczo toho punktu nema wydrukowanoho w ruskym jazyci, otże my Rusyny ne możem dowidaty sia o tij sprawi, kotra je duże sumna dla suspilnosty a znajemo, szczo ti neszczasływi bożewilni po najbilszoj czasty sut złe chowani i w nuździ wzrastajut i tak chowajut sia. Dlatoho ja stawlaju wnesenie, szczoby toj punkt usunuty z porjadku dnewnoho.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. Tym. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Choczu zabraty słowo, szczoby poperty wnesenie mojeho towarysza pozajak tut mowa o nowij budowi dla tych neszczasływych ludej, kotri utratyły rozum. My majemo łysz oden zakład takyj, teper chodyt o druhyj. Otże ja je duże cikawyj, czy tam toj zakład je potribnyj czy ni, i ochotno pereczytawbym sobi sprawozdanie o projektach, jaki tam Wydił krajewyj peredkładaje.

Odnak se nemożływe, bo my ne majemo sprawozdania w naszij mowi. My wże druhyj deń i druhe posidżenie howorymo, a tu nam ot teper prymirom peredłożeno sprawozdanie w ruskym jazyci, wydkoż, szczo ne buło tak wełykych pereszkid i trudnostej, by se po rusky wydrukowaty.

Kołyż wże w dekotrych sprawach wyhotowłeno ruske sprawozdanie tak skoro — to, jesłyb buły dotyczni czynnyky zwernuły na se uwahu pered otwertiem Sojmu, toby ne bułob do toho wsioho pryjszło.

Wrażenie nasze je take, szczo tut rozchodyt sia łysze o nechtowanie naszoji nacyi, naszoji ridnoji ruskoji mowy.

W oboroni tych praw my obowiazani stanuty, bo prawa nacjonalni, se najświtszi prawa dla kożdoho świdomoho czołowika i praw tych my boronymo i budemo boronyty z ciłoju świdomosteju.

Jeśm otże za tym, szczoby siu toczku usunuty z porjadku dnewnoho, a zapowniaju, szczo tohdy, koły my se sprawozdanie pereczytajemo po rusky, to ja i my wsi pryłuczymo sia do tobo, szczo-

by sprawozdanie se widosłaty do komisyji. Nyni seho zrobyty ne możemo, bo ne budemo hołosuwaty za sprawoju, o kotrij ne majemo poniatia.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Jeżeli nikt, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Starucha, by punkt 34 usunąć z porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Za jest głosów 13, więc mniejszość. Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem, by sprawozdanie z p. 34 odesłać do komisyi sanitarnej w pozozumieniu z budżetową, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego usprawiedliwiającego wstawienie do preliminarzy budżetów krajowych szpitali w Krakowie i we Lwowie na r. 1910 wyższych kredytów z powodu proponowanych zmian etatu posad i płac służbowych. **(Al. 502).**

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski ma głos.

Sprawozdawcza Członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie rekonstrukcyi i ulepszeń szpitala powszechnego w Bochni. **(Al. 503).**

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski ma głos.

Sprawosdawca Członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Zwracam uwagę, że do punktu 36 przedłożono sprawozdanie w języku ruskim.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos. Od 35. do 36.

Marszałek. 35. punkt jest załatwiony już. Do 36. doręczono już sprawozdanie ruskie.

P. T. **Staruch**. Ałe teper, w tij chwyły.

Marszałek. Sądzę, że to wystarczy. Doręczono sprawozdanie przed przystąpieniem do obrad nad tym punktem.

P. T. **Staruch**. Ja nemih jeszcze pereczytaty toho, meni to doruczeno w tij chwyły. Proszu widroczyty posidżenie, ja pereczytaju a potim budu mih o tim howoryty. Proszu o hołos w tij sprawi.

Marszałek. Głos ma p. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Zważte moi Panowe, czy ja maju elektrycznyj um, szczoby wse w sej czas pryczytaty. Proszu meni daty czas, to ja ochotno pereczytaju. Ałe, jak na teper nechaj ta toczka bude usunena z porjadku dnewnoho, a postawyty za hodynu, a tohdy ja pereczytaja ochotno.

Z tych własne pryczyn, szczobym maw czas pereczytaty, proszu o usunenie toji toczky z porjadku dnewnoho, a potim ja ochotno budu hołosuwaw za widosłaniem do toji komisyi, kotru p. sprawozdaweć proponuje. Skińczywjem.

Marszałek. Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Jest wniosek p. T. Starucha usunięcia tego punktu z porządku dziennego. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Jest głosów 11, zatem mniejszość. Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy na odesłanie sprawozdania do komisyi sanitarnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego, pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O. Bujwida w Krakowie. (**Aleg. 504**).

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowago p. **Bernadzikowski**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Lewicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Lewicki ma głos.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Zabyraju hołos w seji sprawi w tij ciły, szczoby postawyty wnesenie formalne, szczoby punkt 37 nynisznoho dnewnoho porjadku, jakyj obnymaje persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w sprawi zakładiw szczypłenia protyw stykliny buw usunenyj na tak dowho z porjadku dnewnoho, doky ot se sprawozdanie Wydiłu krajewoho ne bude wydrukowane tak samo w jazyci ruskym i posłam pered zasidaniem rozdane.

Uważaju za wskazane se wnesenie postawyty takoż i pry tij toczci, jak to, szczośmy pidnesły pry toczkach poperednych i dumaju, szczo Wydił krajewyj seju sprawu ne prypilnuwaw, szczoby tak samo rozdano sprawozdanie w tij sprawi w jazyci ruskym, jak buło rozdane w jazyci polskym. Wże tretie zasidanie Wysokoho Sojmu mynaje, a czerez ti zasidania pidnosymo zawsihdy nasze żadania oprawdane, szczoby naszoho prawa nacjonalnoho, naszoji riwnoprawnosty, tut w toji Pałati w tim tili zakonodatnym, kotre maje staty na storoży za kona, ne naruszano.

Pomymo toho, szczośmy mały pryreczenie na perszim zasidaniu, szczo ta pochybka techniczna bude usunena, ne usuneno jeji.

Je to dokaz toho, szczo sprawozdanie se ne buło rozdane w jazyci ruskim, jak toho wymahaja § 3. ust. 4. regulamina sojmowoho.

Toho prawa musymo dochodyty i zawsihdy dochodyty musymo, hde nebud' by prawo ruskoho naroda buło naruszene. Majemo do toho prawo i w zakoni osnownym, jakyj pryznaje naszomu jazykowy riwnoprawnist w żytju publycznym, a majemo takoż riwnoprawnist pryznanu §. 3. ust. 4. reg. sojm.

Rozumiju se, szczo dotyczno do jakych predłożeń jak n. p. budżetowoho buła może ricz technyczno nemożływa do nynisznoho dnia z drukom wzhladno z perekładom na jazyk ruskyj uporaty, ałe uważaju, szczo peredłożenie, kotre dotyczyt' 37 toczky dnewnoho porjadku preciń za 2 dny mohło buty w jazyci ruskym wydrukowane. Dlatoho boronyty musumo, szczoby nasze prawo ne buło naruszene, ałe protywno, szczoby w kożdoj sprawi uszanowane. Dlatoho ponawlaju wnesenie, domahajucze sia, szczoby Wysokyj Sojm zwoływ uchwałyty, szczo 37 toczku obnymajuczu persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho w sprawi zakładu szczypłenia protywstykłyny, usunuty z porjadku dnewnoho na tak dowho, doky ot se sprawozdanie ne bude peredłożene w jazyci ruskym i posłam rozdane.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu. (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

P. **Sprawozdawca.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Jest wniosek p. Lewickiego na usunięcie punktu 37-go z porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Jest głosów 12, a więc mniejszość. Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do pierwszego czytania sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi b. dyrektora szpitala św. Łazarza w Krakowie, p. Dra Stanisława Ponikły o wymierzenie mu pełnej emerytury. (**Al. 505**).

Sprawozdawca p. Bernadzikowski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski.** Stawiam wniosek na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków gal. fund. propinacyjnego za r. 1908 tudzież o preliminarzach tegoż funduszu na r. 1910. (**Al. 506.**).

Sprawozdawca p. Kiweluk ma głos.

Sprawozdawca p. **Kiweluk.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Makuch ma głos.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Stawlaju wnesenie, szczoby 39 punkt nynisznoho porjadku dnewnoho. a imenno persze czytanie sprawozdania Wydiłu krajewoho o zamkneniu rachunkiw hał. fondu propinacyj. za r. 1908 jakoż o preliminarach tohoż fondu na r. 1910 usuneno z porjadku dnewnoho do toho czasu, doky se sprawozdanie ne bude wyhotowłene w druhij mowi krajewij.

Se żadanie umotywowane pryncypjalnymy żadaniamy, umotywowane tym, szcz. my jako reprezentanty ruskoho naroda musymo w perszij liniji staty na storoży wykonanja tych praw, jaki majemo tut' na naszoji zemli.

Se prawo zagwarantowane, nam je konstytucyjnym zakonom, se prawo zagwarantowane nam zistało regulaminom a imenno §. 3. ust. 4. reg. oderżaty sprawozdania w mowi ridnij.

To odnak ne stało sia.

To znechtowanie naszych praw, nechtowanie na kożdim kroci je wypływom toji systemy, jaka sia u nas w Hałyczyni praktykuje. Nawit' ta odrobynka naszych praw, jaku sobi zdobuwajemo, upadaje w praktyci. Praktyka okazuje, szczo ne oden zakon je na papery, ałe sia jeho w praktyci, ne wykonuje. Nyni majemo tysiaczy prymiriw. Nyni zajszow tut wyskazanyj prymir w tij Pałati w tim tili zakonodatnym, kotre maje staty na storoży praw, kotre powynno jeji kontroluwaty.

Nasze żadanie do usunenia z porjadku dnewnoho doky ne bude wyhotowane sprawozdanie w ruskim jazyci, maje i praktyczne znaczinie. My chtiłybyśmo piznaty, szczo w tim sprawozdaniu je, bo sprawa propinacji, toji neszczasływoji propinacji, wokoło kotrij cała Hałyczyna sia obertaje, toji propinacji, z kotroji tysiaczy ludej żywut', ta sprawa musyt nas interesowaty, szczo sia w neji własne stało. Preciń jakiśmo wyjiżdżały ne oden chapaw nas za surdut, i prosyw nas w tij sprawi. My powynnyśmo maty sposibnist' whlanuty w toju sprawu i podywyty sia, jak na buducznist' bude unormowana, jaki wyślidstwo je w tim sprawozdaniu wyskazane. Toż to je ta neszczasływa horiwka, ta horiwka z kotroji maje sia najbilsze fondiw tjahnuty tak dla kraju jak i dla deržawy. Preciń to je ricz tak ważna, szczo hodyt' sia nam daty możnist pereczytaty sprawozdanie. To je praktyczna storona seji sprawy i ta praktyczna storona wskazuje jak raz na se, szczoby toj punkt z porjadku dnewnoho usunuty i daty nam możnist w ridnij mowi sprawozdanie se pereczytaty.

Marszałek. Czy żąda kto głosu.

P. **Staruch** T. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. **Staruch** T. Wysokyj Sojme!

Ja zabyraju takoż słowo do zdania sprawy o zamkneniu rachunkiw fonda propinacyjnoho, bo ta sprawa mene nadzwyczajno interesuje. Ta propinacja je naszim neszczastjem, wona to wyhnała neodnoho chłopa za hranyci, za more.

Wydżu, szczo p. Marszałok uże wstaje.

Marszałek. Możebyśmy obydwaj usiedli.

(*Wesołość*).

P. **Staruch** T. Jabym chtiw znaty, jak własnywo sut' ti rachunky, jaki dochody, komu to sia wyderżawlaje.

Mene to w zahali interesuje, szczo sia z toju propinacju dije. Majemo najszczyrszu ochotu, a sprawozdania ne ma i to pry tij tak ważnij toczci.

Baczte Panowe, szczo nasz towarysz tam sydyt' jako sprawozdaweć i ja muszu jeho krytykuwaty. Win pryjme nasze wnesenie a to tym bilsze, szczo siu sprawu ne dopilnuwaw. Wydyty Panowe, szczom ne łysz poperednych sprawozdawciw krytykuwaw, ałe krytykuju takoż swoho towarysza.

(*Wesołość*).

A nas to tym bilsze bołyt', szczo win tam buw, a ne dopylnuwaw, szczo buło jeho obowiazkom. Otże ja ne tilko krytykuju Was Panowe, ałe i swoho towarysza, bo jeho obowiazkom buło dopylnuwaty. Rozumije sia, szczo win ne mih duże zrobyty, bo win oden suprotyw bilszosty — ałe tut ide o jenszu sprawu, o to szczo my poborjujemo totu systemu, kotra naszu mowu nechtuje tak w krajewoj isstytucyji — w Wydili kraj. — jak i w Sojmi.

Szczo do sprawozdania o zamkneniach rachunkowych interesuje mene wono nadzwyczajno, i chotiwbym sia błyższe poinformuwaty, ałe tut jak raz ne majemo sprawozdania. My howoryły i howorymo pro se, dejaki panowe sobi to

łehkoważyte, a nas to czym raz bilsze dotykaje, bo dały nam tut' jakiś ochłapy 2 czy 3 sprawozdania ruski, a w tak ważnij sprawi sprawozdania nema.

Dlatoho, szczoby ne zaberały bilsze czasu, kinczu na tim, szczoby Wysoka Pałata zwołyła usunuty i toj punkt z porjadku dnewnoho.

Marszałek Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Kiweluk**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję najpierw wniosek p. Makucha o usunięcie tego punktu z porządku dziennego. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Jest głosów 12. Wniosek upadł. Kto jest za odesłaniem sprawozdania do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o założeniu w Przedzielnicy krajowej Osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt. (**Al. 507**).

Sprawozdawca p. Kiweluk ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Kiweluk**. Wydział krajowy wnosi o odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej w porozumieniu z budżetową.

Marszałek. Rozprawa otwarta.
P. **Skwarko**. Proszu hołos.
Marszałek Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Ja baczu, szczo te, szczo wnesenia naszi zawsihdy sia powtarjajut', śmiszyt' i paniw i nawit dejakych z popyrajuczych ti wnesenia. Ałe pryczyna seho łeżyt' w psychologiji Pałaty. Ja odnak zapewniaju, szczo ja zawsihdy zi szczyrym czutiem i perekonaniem zabyraju hołos w tij sprawi, bo ja absolutno ne mohu zrozumity, jak można w odnoj chwyli znyszczyty osnownyj zakon, znyszczyty regulamin.

Dla mene zakon je światyj, ja ne mohu poniaty, jak można zakon znechtuwaty. Proszu Paniw, poszanowanie zakona powynno huty u wsich i zawsihdy jak najbilsze, a jak wełyke ono je u naroda tak wysoko kulturnoho jak Szwajcary, to ja na se dam prymir. Ot seho roku pryjichała odna rodyna do Szwajcaryi na pobyt, na wakacyi. Żinka tam porodyła dytia. Rodyna ide chreśtyty dytynu do urjadnyka, i nadaje tij dytyni imena, persze, druhe, trete i czetwertoje. Urjadnyk każe todi: „ni, czetwertoho ne mohu pryjniaty". Na toje każe oteć: „jak to, taka je wola witcia", a urjadnyk: „wola zakonu je wyższa wid woli witcia". Otże proszu Paniw, jak wełykie je poszanowanie zakona u narodiw tak kulturnych jak Szwajcary, i łysze tomu, szczo je tam takie poszanowanie zakona, panujut tam taki harmonijni widnosyny pomiż riżnymy narodamy — jak znajete. A jak u nas? Jak mohut złoczynci i ludy iz złymy nachyłamy traktuwaty zakony — jesły — z żałem muszu skazaty — taja Pałata swoi własni zakony, swij własnyj twir, tak traktuje!

Oś prymir. Ja żadaw rano, szczo by na słuczaj, słyby wnesenie nasze szczo do uchyłenia toczky z porjadku dnewnoho ne buło uchwałyne, szczoby na tuju ewentualniśt' ciłe sprawozdanie buło nam widczytane.

Na se p. Marszalok zajawyw, szczo ne może toho dopustyty, bo tomu sprotywlaje sia § 17 regulaminu. Nu, proszu Paniw! A preciń i § 3 regulaminu sprotywlaje sia tomu, aby sprawy naszoho jazyka buły tutki ignorowani, a odnak § 3 ne je stosowanyj i peresterihanyj. Jak można taki superecznosty pohodyty — ja toho poniaty ne mohu.

Piśla mojeji hadky oden tu buw sposib wskazanyj jako sprawedływe połahodżenie sprawy, a to widkynenie a limine wsilakych sprawozdań, szczo do kotrych nema sprawozdań ruskych. Se ricz tak jasna i sprawedływa, szczo nijakoju logikoju ne można toho zbyty. Tomu ne mohu zrozumity stanowyska Pałaty w widnoszeniu do naszych wneskiw.

Proszu Paniw, to sut' zasadnyczi pryczyny, dla kotrych my wystupajemo protyw widosłaniu sprawozdań do komisyj. Ałe takoż i z praktycznoji storony my tak samo musymo domahaty sia usunenia z dnewnoho porjadku dekotrych spraw.

Na prymir, je tu teper tak ważna sprawa jak zasnowanie w Peredilnyci krajewoi osady poprawczoji dla małolitnych chłopciw i diwczat. Otże Peredilnycia łeżyt' — o zkilko unaju — w powiti do-

bromylskim, se je w powiti ruskym w seredyni kraju, a na zasnowanie preliminuje sia duże bohato, bo około $1^1/_2$ miliona! Znajete, szczo u Rusyniw wytworene je nedowirje i do własnej krajewych i do Sojmu. Ja ne zastanawlaju sia tu teper nad tym, czy słuszno, czy ni — bo ne choczu — ałe tak je. A tu na raz prychodyt' tak ważne wnesenie na zasnowanie osady poprawczoji w ruskim powiti. Otże musyt' sia wytworyty u nas pewnoho roda pidozrinie, czy to ne bude taka osada, kotraby mohła nas denacjonalizowaty, kotra mohłaby w naszim narodi wytworjuwaty „chruniw" itp. I na te maje Sojm i z naszych podatkiw daty $1^1/_2$ miliona! To dla nas je sprawa duże ważna.

Wertaju do kwestyj zasadnyczych. Panowe u Widny, koły my tam domahajemo sia naszych praw, zasłaniajete sia tym, szczo sprawa połahodżenia kwestyj susidzkych pomiż odnym a druhym narodom należyt do Sojmu. Nu i majemo tu teper taku sprawu.

My — prawda — ne pryjszły tu z toju sprawoju, my zastały jeji i baczymo jak sia traktujut tu naszi sprawy. Wże sam brak sprawozdań ruskych je dokazom, szczo Sojm, zhladno najwyższa nasza magistratura autonomiczna, ne sut sposibni do połahodżenia kwestyji polsko-ruskoji. A tak samo widnoszenie sia samoji Pałaty do naszych wneseń je szcze bilszym dokazom, szczo ruska kwestya ne może buty tu poriszena, bo nawit' w dribnych sprawach, w kotrych majemo opertie na osnowi najhołownijszij, na regulaminu, my ne możemo dobyty sia naszych praw! Se je najlipszim dokazom, szczo my tu połahodżenia naszoi prawy nikoły ne diżdamo sia.

Proszu Paniw! Panowe nas teroryzujete. Czy dumajete szczo toj terror, praktykowanyj suproty nas dowede do połahodżenia ruskoji kwestyji i dochody? Ni, Panowe! Łysze todi, koły zajmete suproty nas jak najkulturnijsze stanowysko i budete postupaty zhladom nas z jak najbilszoju wyrozumiłostiju i sprawedływostiju łysze todi ne bude treba perehoworiw, ani uhod a kwestyja sama połahodyt sia. Ałe doky budete nas teroryzuwaty i naszi prawa nechtuwaty, doty zhoda miż nämy ne bude możływa My jako narod z naszych nacyonalnych praw zrezygnowaty ne możemo i dalsze ponewirjaty nas jak desy ne damo. Se proszu zrozumity. Jesły budete nas traktowaty jak należyt' sprawedływo po ludzku, to — ricz pryrodna — my ne budemo mały za szczo zaczipyty, bo nesłuszniśt' i nesprawedływist, jaka je dosy, ne bude na porjadku dnewnym.

Dalsze proszu Paniw, znajete, szczo my jako posły jeśmo obowiazani składaty sprawozdania naszym wyborciam. Szczo my otże im skażemo na te, czy Wydił krajewyj, kotryj ti prydłożenia predkładaje, je prychylnyj dla nasełenia czy neprychylnyj, koły my sami, ne majuczy sprawozdania, ne znajemo sprawy i ne możemo skazaty, szczo Wydił kraj. dijstno widnosyt' sia zowsim sprawedływo i prychylno do zmahań i potreb naroda.

Otże z tych zhladiw zasadnyczych i praktycznych my musiły postawyty naszi wnesenia a w rukach Paniw łeżyt jich dola i wid Paniw załeżyt', czy schoczyte sprawedływo piśla ragulaminu sprawu połahodyty. Prote stawlaju otże formalne wnesenie na usunenie seji toczky z dnewnoho porjadku.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Oleśnicki ma głos.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Po tak żriłim, wyczerpujuczim a spokijnim wywodi do sej sprawy pid toczkoju 40, peredstawłenem w toj chwyli poważanym towarzyszem Skwarkom, jabym ne maw pryczyny zabyraty hołosy. Roblu se dla toho, szczo to je ostatnia toczka, pry kotroj my stawlajemo wnesenie na uchyłenie jei z porjadku dnewnoho i na predłożenie sprawozdania ruskoho, bo wid toczky 41 do 49 sut' sprawozdania ruski, a dalsze sut sprawozdania czytane tak, szczo na niniszn ym dalszym porjadku dnewnym dalszych wneseń o uchyłenie sprawozdań stawlaty ne budemo.

Zajawlaju toje, szczoby daty dokaz, szczo my stoimo na osnowi zakona, a wnesenia naszi zmirjajut do uznania naszych praw o stilko, o skilko ony operajut sia na wyraźnych postanowach regulaminu.

Ja zaznaczyw wże wczera, koły stawlawjem persze wnesenie, szczo my stoimo na osnowi zakona i nyczoho jenszoho ne domahajemo sia — i se konstatuju pry poślidnij toczci poriadku dnewnoho, ne peresudżujuczy naszoj dalszij taktyky na dalszych zasidaniach Sojmu.

Odnak, naj meni wlino bude skonstatuwaty, szczo w ciłym riadi wneseń

i w ciłoj dyskusyi prawda i prawo buły po naszoj storoni. Se pryznały takoż człony Sojmu z rozmaitych storon i storonnyctw sij W. Pałaty. Otże muszu skonstatuwaty, szczo prawo buło za namy i my łysz na osnowi prawa i prawdy stawały.

(*Brawa*).

My dumały, szczo koły my sia na prawo pokłykujemo, to toj spir formalnyj bude odnim zamachom połahodżenyj i to bude dokazom, szczo prawo i sprawedływist może nas pidnesty na pożadanyj wyższyj uroweń etycznyj i w oczach naszych własnych i w oczach ciłoho świta. Sumnaja ricz, szczo stało sia inaksze.

Sumno, szczo stało sia inaksze i ja riszuczo protestuju protyw nechtowaniu praw ruskoho jazyka i kińczu bażaniem, szczoby podibne naruszowania naszych praw w tij Pałati ne powtarjały sia.

(*Brawa z law posłów ruskich*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na wniosek p. Skwarki o usunięcie tego punktu z porządku dziennego zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Jest głosów 12. Kto się zgadza na odesłanie go do komisyi administracyjnej w porozumieniu z komisyą budżetową, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do pierwszego czytania sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku a przydzielenia ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej. (**Al. 508**).

Sprawozdawca p. Kiweluk ma głos.

Sprawozdawca p. **Kiweluk**. Wnoszę by sprawozdanie to odesłać do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Saniki i Mistyce z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni a przydzielenia tychże do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mościskach. (**All 509**).

Sprawozdawca p. Kiweluk ma głos.

Sprawozdawca p. **Kiweluk**. Wnoszę by sprawozdanie to odesłano do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozpawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje piewsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Sapohów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mielnicy a przyłączenia jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Borszczowie. (**Al. 510**.)

Sprawozdawca p. Kiweluk ma głos.

Sprawozdawca p. **Kiweluk**. Wnoszę, by sprawozdanie to odesłano do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich w Zaborzu i Wulce mazowieckiej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej. (**Al. 511.**)

Sprawozdawca p. Kiweluk ma głos.

Sprawozdawca p. **Kiweluk**. Wnoszę, by sprawozdanie to odesłać do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowanla. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Brzesku na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca poseł **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzesku na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 9. lutego 1909 l. 713 przedłożył Wydział powiatowy w Brzesku Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1909 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 21. grudnia 1908.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia r. 1866 dz. u. kr. Nr. 21 wyłożone poprzednio przez 14-cie dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:
I. Fundusz administracyjny:
wydatki 131.487 K 08 h
dochody 102.687 K 08 h
niedobór 28.800 K — h

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 12% dodatków do podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych w kwocie 277.007 K 05 h., a przyjętych do obliczenia dochodu na podstawie przecięcia z trzechletniego wpływu dodatków powiatowych w latach 1905, 1906 i 1907 w kwocie 240.000 K.

II. Fundusz drogowy:
wydatki 300.162 K
dochody:
a) własne 29.062 K

b) z 18% ustawowego dodatku do podatków, po myśli §. 12. ust. drog. z 10. grudnia 1907 Nr. 155 Dz. u. kr. 43.200 K;

c) ze spodziewanych subwencyi fund krajowego: w dziale B. na budowę dróg łącznie 14.700 K;

w dziale C. z mocy §. 15. pow. ust. drog 40.000 K;

w dziale C. na naprawę dróg gmin. II. kl. uszkodzonych klęskami element. 70.000 K.

Dochody razem 195 962 K.

Z porównania wynika niedobór 103.200 K, który postanowiono pokryć 43% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych na r. 1909 dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 55% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Powiat Brzeski nakładał i pobierał w ostatnich 3 ch latach dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich w następującej wysokości:

a) dla funduszów administr. w r. 1906 11%, w r. 1907 9%, w r. 1908 10%.

b) dla funduszu dróg powiatowych w r. 1906 18%, w r. 1907 20%, w r. 1908 30%

c) dla funduszu dróg gminnych w r. 1906 10%, 1907 11%, 1908 30%.

Razem w r. 1906 39%, w r. 1907 40%, w r. 1908 40%;

obok: 10% ustawowego dodatku drogowego w roku 1906 i 1907, zaś 18% w roku 1908.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych na r. 1909 spowodowany został:

A) w funduszu administracyjnym:

1) wstawieniem wydatku na pokrycie niedoboru budżetowego z r. 1908 2.000 K.

2) wstawieniem większego wydatku na cele nieprzewidziane o kwotę 1.031 K 09 h.

B) w funduszu drogowym:

1) zwiększonymi wydatkami na utrzymanie dróg w powiecie o kwotę 40.763 K.

2) zwiększonymi wydatkami na dotacyę dla miejscowych zarządów drogowych o kwotę 9.559 K.

3) wydatkiem na naprawę dróg gminnych II. klasy odbudową zerwanych mostów i przywróceniem przerwanych komunikacyi, zniszczonych klęską powodzi w r. 1908 70.000 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 r. dz. u. kr. Nr. 51., na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Brzesku zezwala się w myśl postanowień § 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1909 dodatki powiatowe w wysokości 55% (pięćdziesiąt pięć) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie prypisanych z wyłączeniem podatku osobisto dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe przepisanego § 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. k. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawodawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sgrawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca poseł **Onyszkiewicz** czyta:

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 30. stycznia 1909 l. 148 przedłożył Wydział powiatowy w Brzeżanach Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1909, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 16-go stycznia 1909.

Budżety te były w myśl postanowień § 30 ustawy z dnia 12. sierpnia 1866. Dz. u. kr. Nr. 21 wyłożone poprzednio przez 14-cie dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:
wydatki 81.050 K.
dochody 47.000 K.
niedobór 34.050 K.

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 15 proc. dodatków bezpośrednich, przyjętych do obliczenia dochodu na podstawie przecięcia z wpływu dodatków powiatowych w latach 1907, 1906 i 1905 w kwocie 239.640 K.

II. Fundusz drogowy:
wydatki 213.371 K. 33 h.
dochody:
a) własne 44.415 K. 26 h.

b) 18 proc. dodatek do podatków bezpośrednich, przepisany §. 12. ustawy z 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155, 44.000 K.

c) spodziewana subwencya z funduszów krajowych w myśl §. 19. cyt. ust. 25.000 K.

d) subwencya Wydziału krajowego na budowę drogi Bożyków-Sarańczuki-Potutory 15.424 K. 60 h.

e) dtto na budowę mostu na powyższej drodze 4.065 K. 65 h.

f) dtto na budowę mostu i słupków dla drogi Horodyszcze-Kozłów 6.115 K. 61 h.

Razem 139.061 K. 12 h.
Niedobór 74.310 K. 21 h.

który postanowiono pokryć 29 proc. dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków bezpośrednich na r. 1909 wynosi łącznie 44 proc. obok 18 proc. ustawowego dodatku na cele drogowe.

Powiat brzeżański pobierał na cele powiatu w ostatnich latach następujące dodatki powiatowe:

W r. 1906 28 proc. obok 10 proc. ustawowych na cele drogowe

W r. 1907 35 proc. obok 10 proc. ustawowych na cele drogowe.

W r. 1908 46 proc. obok 18 proc. ustawowych na cele drogowe.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40 proc. podatków bezpośrednich, nastąpić może po myśli §. 23 ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 44 proc. (czterdzieści cztery) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18 proc. dodutku na cele drogowe, przepisanego §-fem 12 ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p Staruch.

P. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Reprezentacja rady powitowoji w Bereżanach żadaje pidwyższenia dodatkiw do podatkiw aż na 44%. Meni sia zdaje, moji Panowe, szczo wsi majemo poniatie o gospodarkach w radach powitowych, a specjalno w Bereżanach taka gospodarka zawedena, szczo dijstno doweła do krytycznoho stanu ciłoho powita. Budujut dorohy, budujut mosty, roblat wydatky bez najmenszoji kontroli.

Proszu Paniw! rada powitowa pered dwomá litamy pobudowała mist na rici w Saranczukach, mist kosztuwaw 20.000 Koron a szczo jak se wykazało ślidztwo sudowe buw pobudowanyj zi staroho zohnyłoho materjału czerez bereżańskoho predpryjemca i machera tzw. inżyniera budiwnyczoho Szabasa, pryjszła woda i z mostu ne zistało sia ani kawałka. Szczoż robyt rada powitowa? Buduje druhyj mist murowanyj, kotryj wynis bilsze jak 15.000, i toj sam predpryjemca, kotryj buw w ślidztwi sudowym za obmaństwa rady powitowoji, toj sam buduje druhyj mist kamennyj! I proszu sia perekonaty, wysłaty z widsy dwoch posłiw, szczo jak toho roku woda pryjszła, ani oden kamińczyk ne zistaw!

Taka gospodarka w radi powitowij w Bereżanach!

I jak śmije ta rada teper szcze żadaty nowych dodatkiw, ta rada, kotra tak czestno zbudowała dwa mosty na hostynciu powitowym, szczo oba piszły z wodoju — z pryczyny toho, szczo nichto ne nadziraw!

Jest tam takoż oden sławnyj inżynier powitowyj, o kotrim pysały ruski i polski gazety, kotryj dopuskaw sia riżnych obmaństw, perekupstw i nadużyt' a koły my meszkańci Bereżańskoho powita zażadały kontroli Wydiłu krajewoho, szczoż stało sia!

Ot, kruk krukowy oka ne wyjme.

Jak zaczały rachowaty, to szcz ś tam deficytu znajszły, ałe szczoby dijsno kontrola taka potiahnuła jeho do witwiczalnosty, toho złoczyńca, kotryj marnowaw majno nasze a sam nosyw złote łańcuszky — a ty chłope płaty! — to ne stało sia!

Ja dywuju sia, jak Wydił krejewyj może prychodyty do Sojmu z żadaniem pidwyższenia dodatkiw na 44% dla toji rady, a z toho 18% maje pity na dowhy!

Prawda, pryznaju, szczo tam w Bereżanach wybranyj teper marszałok radca spensyonowanyj maje buty duże czestnyj czołowik, bo ja ne pereczu, szczo i miż Polakamy znajdut sia czestni lude, i naszi zastupnyky na pryporuczenie naszych meszkańciw hołosuwały na neho i spodijemo sia, szczo teper porjadok i sanacja budut zaprowadżeni. Ałe koneczno jest, szczoby Wydił krajewyj zwernuw swoju uwahu na ti rady powitowi, ti czysti neszczastia dla naroda, ti hnizda, do kotrych pchajut sia najbilsze zdemoralizowani, najbilsze zbankrutowani indywidua, aby wyzyskaty i wyssaty nasze selaństwo!

Jest tam inżynier Szczepańskij, o kotrim tamtoho roku oden nadzwyczajno czestnyj czołowik napysaw meni łyst, kotryj ja tu widczytaw. Toj Szczepańskyj buw kilka raziw karanyj, dopuskaw sia kradeży i obmaństw, Wydił krajewyj nahnaw jeho, ałe w Bereżanach piastuje win misce inżyniera powitowoho! Toż możete sobi predstawyty Panowe, jak ta rada powitowa tam wyhladaje. Ot kołyś tut oden selanyn troszka piśmennyjszyj prosyw jeho o misce drižnyka, a szczoż jemu toj inżynier skazaw? „Złoży meni 100 guldeniw a ja popru siu prośbu". Jesły taki indywidua sut inżynieramy, to proszu sobi predstawyty, jak tam ti budowy wyhladajut — ne potreba nawit zliwy, bo jak witer pryjde, to mist sia sam wywerne!

I ta rada powitowa ośmilaje sia prosyty o pidwyżku i Wydił krajewyj prychylaje sia do toho! Powit bereżańskyj maje nasełenie bidne, czerez 2, 3 lita ne buło tam urodzaju, tamtoho roku jak znajete buły tam elementarni neszczastia, pohnyło zbiże, rok za rokom majże opału, drow nema — a pozwalajemo na pidwyższenie dodatkiw do 44%. Hdeż gwarancja, szczo to bude użyte dijsno na ciły powitowych potreb, koły jak znajemo to w naszim kraju to sia tak dije, a specjalno w radach powitowych, szczo kożdyj robyt jak chocze, tam riżni drižnyky, predpryjemci, inżyniery rachujut, dorachowujut, berut a ty mużyku płaty, bo ty na to, szczobyś płatyw!

Koły Wydił krajewyj prychodyt z takim wneskom, to koneczno, szczoby zwernuw uwahu na radu powitowu w Bereżanach i jest bezusłowno koneczno wytoczyty tam ślidztwo.

Tamtoho roku buło ślidztwo karne protyw Szabasowy, ałe wsi złodiji, kotri pokrywały jeho sprawky, wid hory do dołu stawały jako świdky.

Take to poszanowanie zakoniw, a preciń wasze korołestwo polske upało łysz z toji pryczyny, szczośte ne szanowały zakoniw, i pokrywały korupcju.

(*Brawa ze strony posłów ruskich*).

Ja bezusłiwno żadaju, szczoby Sojm widkynuw to predłożenie nazad do Wydiłu krajewoho, szczoby Wydił krajewyj za popownene nadużytia pry budowach mostiw czerez radu powitowu w Bereżanach wysław tam osibnu komisju i zbadaw, hde ti hroszi sut', czy se możływe, szczoby technik budowaw mist kamennyj, kotryj kosztuwaw 15.000 guldeniw, a toj mist ne stojaw nawit' 2 misiaci!

To jest fakł! My nyni majemo nakładaty nowi tiahary na powit a tam ti sami pijawky, ti sami indywidua naszym hroszom frymarczujut' a ty chłope hryzy swoju zemlu i podatok wyższyj płaty!

Toż ja Panowe spodiwaju sia, szczo prychyłyte sia do tych moich wywodiw.

Proszu bezinteresownych wydeleguwaty do seji Rady powitoji w Bereżanach a ti skoustatujut, czy ja neprawdu każu.

Proszu perehlanuty akta w sudi, jaki tam buły nadużytia. Na tysiaczy buło kradiży i defraudacji. Taka Rada powitowa w Bereżanach wkładaje sobi do budżetu wyjizd agitatora za agitacju p. posła Dulęby do Kuropatnyk, do Pidwysokoho, do Demni 3000, na zbudowanie kościółka i rozmaitych szopok 2000, 3000. a potom prychodiat do bidnoho chłopa i każut: Ty chłope płaty dodatky.

Taka gospodarka ne daśt Wam świdoctwa, taka gospodarka doprowadyt do toho, to czoho doweła wasza derżawa.

Ja zabraw słowo pry tij sprawi, bo mene ona w perszij miri interesuje.

Jakby tut reprezentat selaństwa seho powitu ne wystupyw w interesi seho selaństwa, kotre ponosyt tiahary, tobyśte skazały, se szubrawec, win ne hoden zastupaty naroda.

Ałe to samo dije sia i w ynszych powitach, hde tak samo gospodarujut Rady powitowi.

Se instytucja, kotru powynnyśte znesty, se take misce, hde wychowujut sia riżni demoralizacyjni indywidna.

W tych Radach powitowych jak imenno w Buczaczy, w Tłumaczu i ynszych wsiudy majże tak sia dije.

My otże rukamy i nohamy budemo sia starały, szczoby ti instytucji buły usuneni.

Dla toho proszu Wysoku Pałatu, pozajak Wydił krajewyj prychyływ sia do prośby Wydiłu powitowoho w Bereżanach o pidnesenie dodatku tak wełykoho, bo aż do 44%, szczoby se wnesenie widosłano nazad do Wydiłu krajewoho, sprawu rozjasnyty, dokładne perewesty ślidzto za ti nadużytia i defrauda-

cji popowneni w Radi powitowij w Bereżanach i koły sia wykaze nadużytia wynnych potiahnuty do strohoji widwiczalnosty i wydeleguwaty urjadnyka, z Wydiłu krajewoho, kotryjby na miscy perewiw rachunky, sprawdyw administracju i potomu zdaw sprawozdanie pered Sojmom.

(*Brawa z ław ruskich*).

Marszałek, Czy żąda jeszcze kto głosu? rozprawa zamknięta głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

Wnioski, z którymi tutaj przychodzi Wydział krajowy, opierają się na uchwalonych już budżetach t. j. na budżecie administracyjnym i drogowym na r. 1909.

Budżety te były wyłożone do przeglądnięcia stronom interesowanym i żadnych zarzutów przeciwko nim nie wniesione.

Wydział krajowy ponadto badał ten budżet i również nie znalazł żadnych pozycyj przeciwko, którym możnaby podnieść zarzuty.

Otóż rezultat dziś taki, że ten niedobór budżetów administracyjnego i drogowego musi być pokryty, jeżeli potrzeby powiatu mają być pokryte.

Niedobór zaś ten nie może być pokryty inaczej, jak przez nałożenie 44% dodatków, który to procent ze względu na potrzeby powiatu takie, które się w innych powiatach objawiają nie jest wcale przerażający.

Wszystkie te przedłożenia, które tutaj przychodzą, tylko dlatego przychodzą że one przekraczają ten procent, do którego wolno dodatki nakładać.

Tutaj jest to rzeczą powszechnie znaną. Wydział krajowy badał budżet, przeciwko temu budżetowi nie podniesiono żadnych zarzutów ze strony opodatkowanych w powiecie, którym dana była możnosc wnoszenia takich zarzutów. Budżety te wyłożono publicznie i każdy miał sposobność zgłosić się i zarzuty przeciw budżetowi podnieść.

Wobec więc tego, że według badań Wydziału krajowego Wydział krajowy wszelkie cyfry postawione w budżecie i wydatki zaprojektowane musiał uznać za uzasadnione, muszę obstawać przy swoim wniosku, który miałem zaszczyt przedstawić.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw do głosowania wniosek p. Tymoteusza Starucha, który żądał, aby sprawozdanie to odesłać napowrót de Wydziału krajowego. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Jest głosów 12. Jest przeto *mniejszość*. Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie.

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdanie z dnia 12. lntego 1909 l. 206 przedłożył Wydział powiatowy w Cieszanowie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1909 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 29 stycznia 1909 r.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21 wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administacyjny:
wydatki 47.506 K. 49 h
dochody 17.280 K 28 h
niedobór 30.226 K 21 h

na pokrycie, którego postanowiła Rada powiatowa nałożyć 18% dodatek do podatków bezpośrednich, przypisanych w kwocie 185.278 K, a przyjętych do obliczenia dochodu nałożonych dodatków powiatowych w kwocie 170.000 K na podstawie przecięcia z trzechletniego wpływu tych dodatków oraz w przewidywaniu w roku bieżącym znaczniejszych odpisów podatku gruntowego z powodu zeszłorocznych klęsk elementarnych.

II. Fundusz drogowy:
wydatki 188.807 K — h
dochody:
a) własne 8.000 K — h

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10. grudnia 1907 Nr. 155. Dz u. kr. 30.600 K

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ustawy 66.920 K.

Razem 105.520 K.

Niedobór 83.287 K

na którego pokrycia nałożono 49% dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysokość za tem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich, wynosi łącznie 67% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Powiat Cieszanów nakładał i pobierał w ostatnich 3 latach dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich w następujących wysokościach:

a) dla funduszu administracyjnego w r. 1906 12% w r. 1907 16%, w r. 1908 18%

b) dla funduszu dróg powiatowych w r. 1906 27%, w r. 1907 13% w r. 1908 13%

c) dla funduszu dróg gminnych w r. 1906 1%, w r. 1907, 8%, w r. 1908 13%.

Razem w r. 1906 40% w r. 1907 37%, w r. 1908 31%

ustawowego dodatku drogowego w roku 1906 i 1907 — zaś 18% w roku 1908.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na r. 1909 spowodowany został w funduszu drogowym ustawieniem zwiększonego wydatku na spłatę długów o kwotę 23.879 K 77 h, oraz wstawieniem większego wydatku na koszta utrzymania dróg w powiecie o kwotę 45.651 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ust. z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych podatków przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie, zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 67% (sześćdziesiąt siedm) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. ust. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz**.

Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz**.

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich,

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 4. marca 1909 l. 615 przedłożył Wydział powiatowy w Czortkowie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1909 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 7. grudnia 1908 r.

Budżety te były w myśl §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21 wyłożone poprzednio przez 14-cie dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.

Wydatki 43.511 K.

Dochody 3.511 K.

Niedobór 40.000 K.

na które pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 23 proc. dodatków do podatków bezpośrednich, w powiecie na r. 1907 przypisanych w kwocie 253.049 K. a przyjętych do obliczenia dochodu na podstawie przecięcia z wpływu dodatków w latach 1905, 1906 i 1907 w kwocie 178.875 K.

II. Fundusz drogowy:

Wydatki 120.781 K. 38 h.

Dochody:

a) własne 39.781 K. 38 h.

b). 18% dodatek do podatków bezpośrednich przepisany §. 12. ust. z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155. — 32.858 K. 29 h.

c) spodziewana subwencya z funduszu kraj. w myśl §. 15. cyt. ust. 6.000 kor.

Razem dochody 78.639 K. 67 h.

Niedobór 42.141 K. 71 h.

który postanowiono pokryć 23% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych na r. 1909 dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 46% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Powiat czortkowski pobierał w ostatnich trzech latach dodatki w następującej wysokości:

W 1906 r. 37% obok 10% ustawowego na cele drogowe.

W 1907 r. 46% obok 10% ustawowego na cele drogowe.

W 1908 r. 39% obok 18% ustawowego na cele drogowe.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych na r. 1909 spowodowany został wstawieniem do rozchodów budżetu.

I. We funduszu administracyjnym:

a) wydatku na pokrycie kosztów urządzenia szpitala powszechnego 15.000 kor.

b) wydatku na dotacyę funduszu jubileuszowego 1.000 K.

c) zwiększonymi wydatkami na nieprzewidziane cele o kwotę 890 K.

II. We funduszu drogowym:

a) zwiększonymi wydatkami na administracyę drogową o kwotę 2.420 K.

b) zwiększonymi wydatkami na konserwacyę dróg w powiecie o kwotę 12.534 K.

c) zwiększonymi wydatkami na budowę dróg w powiecie o kwotę 50.3 4 kor.

d) zwiększonymi wydatkami na cele nieprzewidziane o kwotę 350 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośreduich, nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych podatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie zezwala się w myśl postanowień § fu 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 46% (czterdzieści sześć) od państwowych podatków bezpośrodnich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe przepisanego §-fem 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez cztania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść.

(*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenie Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*Czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 27. grudnia 1908 l. 4776 przedłożył Wydział powiatowy w Dąbrowie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1909, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 17. grudnia 1908 r.

Budżety te były w myśl §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. poprzednio przez 14 dni wyłożone do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.
Wydatki 30.310 K.
Dochody 4.930 K.
Niedobór 25.380 K.

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 13½% dodatków do podatków bezpośrednich, w powiecie w r. 1908 przypisanych w kwocie 207.965 K. 02 h., a przyjętych do obliczenia dochodu z nałożonych dodatków powiatowych na podstawie przecięcia z wpływu dodatkków powiatowych w latach 1905, 1906 i 1907 w kwocie 192.700 K.

II. Fundusz inwestycyjny.
Wydatki 40.633 K.
Dochody 25 593 K.
Niedobór 15.040 K.

który postanowiono pokryć 8% dodatkiem do podatkńw bezpośrednich.

III. Fundusz drogowy.
Wydatki 122.433 K.
Dochody:
a) własne 13.596 K.

b) dodatek do podatków bezpośrednich w myśl §. 12. ust. z 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155 — 33.840 K.

c) spodziewana subwencya z funduszu kraj. w myśl §. 15. cyt. ust. 29.409 K.

d) spodziewana subwencya z funduszu kraj. na budowę dróg w powiecie 6.400 K.

Razem 83.245 K.

który postanowiono pokryć 21% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych na r. 1909 dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 42½% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Powiat dąbrowski pobierał w ostatnich trzech latach dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich w następującej wysokości:

W 1906 r. 36% obok 10% ustaw na cele drogowe.

W 1907 r. 44% obok 10% ustaw. na cele drogowe.

W 1908 r. 45% obok 18% ustaw. na cele drogowe.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy zeznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższch dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić,

Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u kr. Nr. 51. pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 42½% (czterdzieści dwa i pół) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przepisanych z wyłączeniem podatku osobisto dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §-fem 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Onyszgiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosz? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce ręką podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 9. lutego 1909 l. 478 przedłożył Wydział powiatowy w Gorlicach, Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1909 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 16. grudnia 1908.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów:

Wykazują one:
I. Fundusz administracyjny:
wydatki 49.420 K;
dochody 6.670 K;
niedobór 42.750 K

na pokrycie, którego postanowiła Rada powiatowa nałożyć 19% dodatków do podatków bezpośrednich, w powiecie na r. 1908 przypisanych w kwocie 225.161 K 74 h, a przyjętych do obliczenia na podstawie przecięcia z trzechletniego wpływu dodatków powiatowych w latach 1905, 1906 i 1907 w kwocie 248.000 K.

II. Fundusz drogowy:
wydatki 139.363 K;
dochody:
a) własne 14.113 K;

b) 18% dodatek do podatków bezpośrednich §. 12. ust. z 10. grudnia 1907 Nr. 155 dz. u. kr. 40.500 K;

c) spodziewana subwencya z funduszu krajowego w myśl §. 15. cyt. ust. 20.000 K;

d) subwencya z funduszu krajowego na budowę dróg 4.000 K.

Wydatki razem 78.613 K.
Niedobór 60.750 K

który postanowiono pokryć 27% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych na r. 1909 dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 46% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Powiat gorlicki pobierał w ostatnich trzech latach dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich w następującej wysokości:

W r. 1906 31% obok 10% ustawowego dodatku na cele drogowe.

W r. 1907 40% obok 10% ustawowego dodatku na cele drogowe.

W r. 1908 46% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ust. z 17. czerwca 1874 dz. u. kr.

Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 46% (czterdzieści i sześć) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**

Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tego wniosku w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi w Gródku jagielońskim na pobór w r. 1909 wyższych podatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gródku jagielońskim na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdanie z dnia 28. grudnia 1908 l. 5207 przedłożył Wydział powiatowy w Gródku jagielońskim Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1909, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 18. grudnia 1908.

Budżety te były poprzednio w myśl §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr 21. wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:
dochody własne 4.752 K 86 g.,
wydatki 30.134 K 86 g.
niedobór 25.382 K,

na pokrycie którego nałożono 14% dodatków do podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych na rok 1908 w kwocie 210.855 K, a przyjętych do obliczenia na podstawie przecięcia z trzechletniego wpływu dodatków powiatowych w kwocie 181.30) K.

II. Fundusz drogowy:
wydatki 197.483 K 90 g.,
dochody:
a) własne 8.606 K 90 g.,

b) 18% ustawowego dodatku do podatków po myśli §. 12. ust. drog. z 10. grudnia 1907 Nr. 155 Dz. u. kr. 36. 36 koron,

c) ze spodziewanych subwencyi z fund. kraj:

α) w dziale B. na budową drogi powiatowej 45.000 K,

β) w dziele C. z mocy §. 15. powyż. ust. drog. 39.408 K.

Razem dochody 129.050 K 90 g.

Z porównania wynika niedobór 68. 433 K, na pokrycie którego nałożono

38% dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków do podatków bezpośrednich na r. 1909 wynosi łącznie 52% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Powiat gródecki nakładał i pobierał w ostatnich 3-ch latach dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich, w następujących wysokościach:

a) dla funduszu administracyjnego: w r. 1906 8%, w r. 1907 11%, w r. 1908 11%,

b. dla funduszu dróg powiatowych: w r. 1906 5%. w r. 1907 9%, w r. 1908 39%;

c) dla funduszu dróg gminnych: w r. 1906 21%, w r. 1907 30%, w r. 1908 39%.

Razem w r. 1906 34%, w r. 1907 50%, w r. 1908 50%, obok 10% ustawowego dodatku drogowego w roku 1906 i 1907, zaś — 18% w roku 1908.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na rok 1909 spowodowany został:

I. w funduszu administracyjnym:

1. zwiększonym wydatkiem na płacę fukcyonaryuszów powiatowych o kwotę 520 K.

2. Datkiem na pomnik spiżowy śp. Andrzeja hr. Potockiego w kwocie 500 koron.

3. Datkiem na żywy pomnik t. j. na fundusz burs polskich w kwocie 200 koron.

4) Datkiem na bursę imienia Andrzeja hr. Potockiego w Gródku jagielońskim z okazyi jubileuszu Najjaśniejszego Pana 1000 koron.

5) Subwencya dla Gródecko-janowskiego oddziału c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego na podniesienie gospodarst wiejskich 3.626 koron.

II. w funduszu drogowym:

1. wydatkiem na zwrot pożyczki wekslowej, zaciągniętej w Banku krajowym na pokrycie niedoboru w r. 1908, powstałego wskutek preliminowanych wydatków na budowę dróg w kwoci 5.000 koron.

2. wydatkiem na pokrycie reszty należytości przedsiębiorców za wykonanie w roku 1908 roboty około budowy drogi gminnej I. klasy Suchowola-Mszana 3.500 koron.

3. Zwiększonymi wydatkami na utrzymanie dróg w powiecie o kwotę 18.910 koron.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ust. z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Gródku jagielońskim zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 52% (pięćdziesiąt dwa) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 158.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ten wniosek w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystępienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Więk-*

kszość) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Grybowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej na pobór w roku 1909 wyższych dodatków powiatowych od podatków bezpośrednich

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 20. listopada 1908 l. 1.734 przedłożył Wydział powiatowy w Grybowie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1909 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 3. listopada 1908 r.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 21 wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.

Wydatki 25.424 K.
dochody 7.824 K.
Niedobór 17.600 K.

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 22% dodatków do podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych w kwocie 81.458 kor.

II. Fundusz drogowy.

Wydatki 110.910 kor.

Dochody: a) własne 40.814 koron 44 g.,

b) 18% ustawowy dodatek do podatków bezpośrednich 14.400 K.

c) spodziewana subwencya z funduszu kraj. w myśl §. 15. ust. z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. 22.196 kor. 34 g.

Razem dochody 77. 410 kor. 78 g.

Niedobór 33.499 kor. 22 g., na którego pokrycie nałożono 43% dodatek do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych na r. 1909 dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 65% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Wysokość dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich w ostatnich trzech latach wynosiła:

W roku 1906 40% obok 10% ustawowego dodatku na cele drogowe.

W roku 1907 48% obok 10% ustawowego dodatku na cele drogowe.

W roku 1908 56% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych na r. 1909 spowodowany został przeważnie wstawieniem do budżetu funduszu administracyjnego wydatku na zakupno aparatu desynfekcyjnego w kwocie 600 K, zwiększonymi wydatkami na administracyę w kwocie 200 K, zwiększonym wydatkiem na cele nieprzewidziane o kwotę 709 K, wreszcie zwiększonym wydatkiem na budowę drogi gminnej I. klasy Ciężkowice-Jastrzębia o kwotę 2.727 K 25 g., oraz na utrzymanie dróg w powiecie o kwotę 11.916 K 56 g.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich, nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór wyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Grybowie zezwala się w myśl postanowień § 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 65% (sześćdziesiąt pięć) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystę-

pujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przystąpienie do drugiego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ten wniosek w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, zozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w roku 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 10. grudnia l. 2991 przedłożył Wydział powiatowy w Kolbuszowej Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1909 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 10. grudnia 1908. Budżety te były poprzednio w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:
wydatki 20.110 K;
dochody 5.316 K;
niedobór 14.794 K,

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 11% dodatków do podatków bezpośrednich przepisanych w powiecie w kwocie 137.876 K 82 h.

II. Fundusz drogowy:

wydatki 155.920 K;
dochody:
a) własne 23.250 K;

b) 18% dodatek do podatków bezpośrednich w myśl §. 12. ust. z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155. 24.246 K;

i spodziewana bezprocentowa pożyczka z funduszu krajowego na zakupno kolejki 10.000 K;

d) spodziewana subwencya z funduszu krajowego w myśl §. 15. cytow. ust. 44.451 K

Razem dochody 101.947 K.
Razem niedobór 53.973 K,

który postanowiono pokryć 40% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 51% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Powiat kolbuszowski nakładał i pobierał w trzech latach ostatnich następujące dodatki do podatków bezpośrednich:

W roku 1908.
a) dla funduszu administracyjnego 11%,
b) dla funduszu drogowego 40%.
Razem 51%
obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

W roku 1907.
a) dla funduszu administracyjnego 11%,
b) dla funduszu dróg powiatowych 25½%.

c) dla funduszu dróg gminnych $3^1/_2$%.

Razem 40%

obok ustawowego dodatku 10% dla powiatowego funduszu dróg gminnych.

W roku 1906.

a) dla funduszu administracyjnego $11^1/_2$%,

b) dla funduszu dróg powiatowych $16^1/_2$%,

c) dla funduszu powiatowego dróg gminnych 2%.

Razem 30 %

obok ustawowego dodatku 10% dla powiatowego funduszu dróg gminnych.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenosz cych 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 51% (pięćdziesiąt jeden) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907. dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? *Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nik*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kosowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kosowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 13. listopada r. 1908 l. 2425 przedłożył Wydział powiatowy w Kosowie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1909 uchwalone na posiadzeniu Rady powiatowej dnia 13. listopada 1908.

Budżety te były poprzednio w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.

wydatki 28.148 K;

dochody 7.556 K;

niedobór 20592 K,

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 13% dodatków do podatków bezpośrednich w powiecie na r. 1907 przypisanych w kwocie 156.805 K 88 hal.

II. Fundusz drogowy.
wydatki 331.124 K,
dochody:
a) własne 800 K,

b) 18% dodatek do podatków bezpośrednich przepisany §. 12. ust. z d. 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155. 28512 K,

c) spodziewana subwencya z funduszu krajowego w myśl §. 15 cyt. ustawy 254.293 K.

Razem wydatki 283.605 K.
Niedobór 47.520 K,

który postanowiono pokryć 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych na r. 1909 dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 43% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał na pokrycie niedoborów budżetowych w poprzednich trzech latach następujące dodatki do podatków bezpośrednich:

W r. 1908 40% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

W r. 1907 40% obok 10% ustawowego dodatku na cele drogowe.

W r. 1906 38½% obok 10% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na r. 1909 spowodowany został przeważnie wstawieniem do budżetu funduszu administracyjnego zwiększonych wydatków na administracyę powiatu o kwotę 1060 K, oraz nowym wydatkiem w kwocie 2200 K na zakupno mebli do gmachu Rady powiatowej, dalej wstawieniem do budżetu funduszu drogowego zwiększonego wydatku na administracyę drogową o kwotę 2160 K i wreszcie zwiększonym wydatkiem na budowę i utrzymanie dróg w powiecie zniszczonych klęską powodzi w r. 1908.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Kosowie zezwala się w myśl §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1900 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 43% (czterdzieści trzy) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto gosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiew'cz.**

Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? *Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 15. grudnia 1908 l. 4622 przedłożył Wydział powiatowy w Łańcucie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1909 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 4. grudnia 1908.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:
I. Fundusz administracyjny:
wydatki 56.319 K 22 h
dochody 14.779 K 22 h.
niedobór 41.600 K,

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 13% dodatek do podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych w kwocie 338.543 K 12 h, a przyjętych do obliczenia w kwocie 320.0 0 K, na podstawie przecięcia z wpływu dodatków powiatowych w latach 1904, 1905, 1906.

II. Fundusz drogowy:
wydatki 250.704 K
dochody:
a) własne 24.704 K

b) 18% dodatek do podatków bezpośrednich przepisany §. 12. ust. z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. N. 155 57.600 K

c) spodziewana subwencya z funduszu kraj. z mocy §, 15. ust. z 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr, 155 18.000 K.

razem 99.704 K.
Niedobór 151.00 K,

na którego pokrycie nałożono 47% dodatek do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 60% obok 18% dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich 2 latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1908:
na fundusz administracyjny 14%
na fundusz drogowy 41%
razem 55%

obok 18% dodatku ustawowego na cele drogowe za uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 10. października 1908;

w roku 1907:
na fundusz administracyjny 16%
na fundusz dróg dowiatowych 17%
na fundusz dróg gminnych 31%.
razem 65%

obok dodatku ustawowego dla dróg gminnych 10%
za uchwałą Wys. Sejmu i Cesarskiem zezwoleniem.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych na r 1909 spowodowany został wstawieniem do budżetu funduszu drogowego nowego wydatku na budowę drogi Siedleczka-Pontalowice w kwocie 7.000 i Grodzisko-Dębno w kwocie 10000 K, następnie należytości za budowę dojazdu w Grodzisku w kwocie 18.000 K i wreszcie należytości biernych w r. 1908 w łącznej kwocie 24.000 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 dz. u. kr, Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie zezwala się w myśl postanowień § 23. ustawy z dnia 17, czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w roku 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 60% (sześćdziesiąt), od państowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje

ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy po głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Więszość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę pryjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Głos ma sprawozdawca p. Onyszkiewicz.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 29. grudnia 1908 l. 4374 przedłożył Wydział powiatowy w Mielcu Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1909 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 28. grudnia 1908.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. N. 21. poprzednio wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:
Fundusz administracyjny:
dochody własne 2178 K
wydatki 38062 K 79 h
niedobór 35.884 K 79 h

na pokrycie którego nałożono 17% dodatków do podatków bezpośrednich, w powiecie przepisanych w kwocie 218.831 K. 17 h a przyjętych do obliczenia na podstawie przecięcia z wpływu dodatków powiatowych w latach 1907, 1906 i 1905 w kwocie 211.086 K.

Fundusz drogowy:
wydatki 144.197 K 85 h
dochody:
a) własne 1.100 K

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10. grudnia 1907 Nr. 155 Dz. u. kr. 37.995 K 66 h

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ustawy 25.000 K

d) subwencya Wydziału krajowego na budowę drogi Mielec Kolbuszowa 14776 K 09 h

e) subwencya c. k. Skarbu państwa na utrzymanie dróg 2.000 K

Razem wydatki 80.871 K 75 h
niedobór 63.326 K 10 h

na którego pokrycie nałożono 30% dodatek do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 47% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1908:
na fundusz administracyjny 12½%
na fundusz drogowy 27½%
razem 40%

obok ustawowego 18% dodatku na cele drogowe przypisanego §. 12. ust. krajowej z 10. grudnia 1907 N 155 Dz. u. kr.

b) w roku 1907:

na fundusz administracyjny 15%
na fundusz dróg powiatowych 81%
na powiatowy fundusz dróg gminnych 17%
razem 40%

oprócz ustawowego 10% na powiatowy fundusz dróg gminnych,

c) w roku 1906:
fundusz administracyjny 14%
na fundusz dróg powiatowych 7%
na powiatowy fundusz dróg gminnych 15½%
razem 36½%

oprócz ustawowego 10% na powiatowy fundusz dróg gminnych.'

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na rok 1909 spowodowany został przeważnie wstawieniem do budżetu funduszu administracyjnego:

1) zwiększonego wydatku na płacę funkcyonaryuszów powiatowych o kwotę 1670 K,

2) zwiększonego wydatku na spłatę pożyczek wraz z procentem o kwotę 3.726 K 71 h oraz

3) zwiększonych wydatków nieprzewidzianych o kwotę 1467 K 24 h — zaś do budżetu funduszu drogowego:

a) większego wydatku na budowę dróg o kwotę 1108 K 70 h

b) większego wydatku na koszta zarządu o kwotę 3040 K

c) większego wydatku na konserwacyę dróg powiatowych i gmin. o kwotę 6.761 K 63 h

d) nowego wydatku na ubezpieczenie robotników oraz pensyjne ubezpieczenie urzędników drogowych 2.750 K

e) nowego wydatku na emeryturę jednego drożnika 360 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ust. z 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i ces. zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Mielcu zezwala się w myśl postanowień §. 23. ust. z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 47% (czterdzieści siedem) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 19 7 Dz. u. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Czonek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ma szałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na pobór w r. 19)9 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w

Podhajaach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 13. lutego 1909 l. 331 przedłożył Wydział powiatowy w Podhajcach Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1909 uchwalone ne posiedzeniu Rady powiatowej dnia 29. grudnia 1908.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. poprzednio przez 14 dni wyłożone do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:
I. Fundusz administracyjny.
Wydatki 30.398 K.
Dochody 1.952 K.
Niedobór 28.446 K.

na pokrycie którego postanowiła Rada powiatowa nałożyć 12% dodatków do podatków bezpośrednich w powiecie w r. 1907 przypisanych w kwocie 268.473 K. 45 h. a przyjętych do obliczenia na podstawie przecięcia z trzechletniego wpływu dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich w latach 1905, 1906 i 1907 w kwocie 278.019 K.

II. Fundusz drogowy.
Wydatki 199.748 K 28 h.
Dochody:
a) własne 39.579 K. 80 h.

b) 18% dodatek do podatków bezpośrednich, przepisany §. 12. ustawy z d. 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155. 43.200 K.

c) spodziewana subwencya z funduszów kraj. w myśl §. 15. powyższej ustawy 7.200 K.

d) subwencya z funduszu kraj. na budowę drogi Podhajce-Wiśniowczyk 16.200 K.

Razem 106.179 K. 80 h.
Niedobór 93.568 K. 48 h.

który postanowiono pokryć 39% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych na rok 1909 dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 51% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Powiat podhajecki nakładał na pokrycie niedoborów budżetowych w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich w następującej wysokości:

W 1906 r. 40% obok 10% ustawowego dodatku na cele drogowe.

W 1907 r. 40% obok 10% ustaw. dodatku na cele drogowe.

W 1908 r. 32% obok 18% ustaw. na cele drogowe.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych na r. 1909 spowodowany został:

a) w funduszu administracyjnym zwiększonym wydatkiem na płace funkcyonaryuszów powiatowych o kwotę 1.400 K.

b) w funduszu drogowym:
1) wstawieniem do budżetu raty pożyczki komunalnej w kwocie 2.300 K.

2) zwiększonymi wydatkami na budowę dróg w powiecie o kwotę 35.200 kor.

3) wydatkiem na rekonstrukcyę mostu w Złotnikach na rzece Strypie 7.200 K.

4) wydatkiem na rekonstrukcyę mostu w Skołowie na rzece Strypie 2.010 K. 50 h.

wydatkiem na wyrób rur betonowych 5.000 K.

6) zwiększonymi wydatkami na zakupno materyałów dreniowych na mosty i poręcze oraz wydatkami na roboty ciesielskie i murarskie przy mostach o kwotę 9.932 K. 90 h.

7) zwiększonymi wydatkami na administracyę drogową powiatu o kwotę 4.844 K.

8) zwiększonymi wydatkami na nieprzewidziane cele o kwotę 805 K 05 h.

9) zwiększoną dotacyą na utrzymanie dróg gminnych II. klasy o kwotę 630 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach zezwala się w myśl §. 23. ustawy z dnia 17-go czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 51% (piedziesiąt jeden) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 12% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w roku 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 6. lutego 1909 l. 241 przedłożył Wydział powiatowy w Przemyślanach Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1909, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 30. stycznia 1909.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. poprzednio wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.

Wydatki 30.270 K.
Dochody 3.570 K.
Niedobór 26.700 K.

na którego pokrycie nałożyła Rada powiatowa 15% dodatek do podatków bezpośrednich w powiecie w r. 1907 przypisanych w kwocie 196.042 K. 87 h. a przyjętych do obliczenia na podstawie przecięcia z wpływu dodatków powiatowych w latach 1905, 1906 i 1907 w kwocie 178.000 K.

II. Fundusz drogowy:

Wydatki 343 713 K. 33 h.
Dochody:
a) własne 210.433 K. 33 h.

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10/12. 1907 Nr. 155. dz. u. kr. 32.040 K.

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ustawy 16.000 K.

Razem 258.473 K. 33 h.
Niedobór 85.240 K.

który postanowiła Rada powiatowa pokryć 48% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych na r. 1909 dodatków powiatowych wynosi łącznie 63% podatków bezpośrednich obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Uchwalone na rok 1906, 1907 i 1908 dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich wynosiły:

W roku 1906.

a) na powiatowy fundusz administracyjny 12%.

b) na fundusz dróg powiatowych 15%.

c) na powiatowy fundusz dróg gminnych 25%.

Razem 52%.

obok ustawowego 10% dodatku na powiatowy fundusz dróg gminnych.

W roku 1907.

a) na fundusz powiatowy administracyjny 16%.

b) na fundusz dróg powiatowych 22%.

c) na powiatowy fundusz dróg gminnych 31%.

Razem 69%.

obok ustawowego 10% dodatku na powiatowy fundusz dróg gminnych.

W roku 1908.

a) na fundusz powiatowy administracyjny 14%.

b) na fundusz drogowy 54%.

Razem 68%.

obok 18% dodatku na fundusz drogowy.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z d. 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w roku 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 63% (sześćdziesiąt trzy) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z d. 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jes przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytanie bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytenia, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w roku 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 9. marca 1909 l. 459 przedłożył Wydział powiatowy w Starym Samborze Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1909, uchwalone na posiedzeniu

Rady powiatowej dnia 23. grudnia 1908 roku.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30 ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 21, wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.

Wydatki 30.367 K 19 g.
Dochody 6.910 K 77 h.
Niedobór 23.456 K 42 g.,

na pokrycie którego postanowiła Rada powiatowa nałożyć 26% dodatek do podatków bezpośrednich, w powiecie w r. 1907 przypisanych w kwocie 105.527 K 59 g., a przyjętych do obliczenia dochodu z nałożonych dodatków powiatowych na podstawie przecięcia z wpływu dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich w latach 1905, 1906 i 1907 w kwocie 90.217 K.

II. Fundusz drogowy.

Wydatki 136.063 K 52 g.
Dochody:
a) własne 16.196 K 64 g.

b) 18% dodatek do podatków bezpośrednich, przepisanych §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155, 16.239 K 06 g.

c) spodziewana subwencya z funduszu krajowego w myśl §. 15. cyt. ust. 48.370 K 56 g.

d) subwencya z funduszu krajowego na budowę drogi Ławrów-Tycha 30.900 koron.

Razem dochody 111.706 K 26 g.
Niedobór 24.357 K 26 g.,

który postanowiono pokryć 27% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych na rok 1909 dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 53% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Powiat staro-samborski na podstawie zezwolenia Wydziału krajowego względnie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia pobierał w ostatnich trzech latach na pokrycie niedoborów budżetowych dodatki do podatków bezpośrednich w następującej wysokości;

W roku 1906 38% obok 10% ustawowych na cele drogowe.

W roku 1907 51% obok 10% ustawowych na cele drogowe.

W roku 1908 43% obok 18% ustawowych na cele drogowe.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych na rok 1909 spowodowanym został wstawieniem do budżetu funduszu drogowego:

1. zwiększonego dodatku niż w roku 1908 na utrzymanie dróg w powiecie o kwotę 18.919 K 48 g.,

i 2. nowego wydatku na budowę dróg w powiecie 41.200 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich, nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874. Dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór w roku 1909 powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze zezwala się w myś postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874. Dz. u. kr. Nr. 61. pobierać w roku 1909, na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 53% (pięćdziesiąt trzy) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przepisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału

krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w roku 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Spruwozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziały krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w roku 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 26. stycznia 1906 l. 142 przedłożył Wydział powiatowy w Tarnobrzegu Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1909, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 21. grudnia 1908.

Budżety te były w myśl §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 21. poprzednio wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.

Wydatki 57 604 K,
Dochody własne 12.460 K.
Niedobór 45. 144 K,

na którego pokrycie nałożono 29% dodatek do podatków bezpośrednich, w powiecie w roku 1908 przypisanych w kwocie 191.556 K a przyjętych do obliczenia dochodu z przecięcia trzechletniego wpływu dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich w latach 1905, 1906, i 1907 w kwocie 155.671 K.

II. Fundusz drogowy.

Wydatki 152.741 K.
Dochody:
a) własne 46.695 K.

b) subwencya z funduszu krajowego na budowę drogi Turbia-Wólka 450 K.

c) subwencya z funduszu krajowego na budowę drogi Radomyśl-Chwałowice 10.000 K.

d) 18% dodatek do podatków bezpośrednich przepisany §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155. 28.020 K.

e) spodziewana subwencya z funduszu krajowego z mocy §. 15 powyższej ustawy 22.511 K.

Razem dochody 107.676 K.
Niedobór 45.065 K,

na którego pokrycie uchwaliła Rada powiatowa nałożyć 29% dodatek do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na rok 1909 wynosi łącznie 58% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Wydział powiatowy w Tarnowie pobierał w ostatnich trzech latach na cele powiatu następujące dodatki do podatków bezpośrednich:

W roku 1906 40% obok 10% ustawowych na cele drogowe.

W roku 1907 60% obok 10% ustawowych na cele drogowe.

W roku 1908 63% obok 18% ustawowych na cele drogowe.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874. Dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w roku 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 58% (pięćdziesiąt ośm) od pań-

stwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Matkzałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żądy kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w roku 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz mu głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w roku 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sojmie!

Sprawozdaniem z dnia 9. grudnia 1908 l. 3.179 przedłożył Wydział powiatowy w Tłumaczu Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1909, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 3. grudnia 1908.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 21 poprzednio wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.

Dochody własne 12.329 K 18 g.
Wydatki 51.308 K 48 g.
Niedobór 38.979 K 30 g.,

na pokrycie którego nałożono 17% dodatków do podatków bezpośrednich, opłacanych w powiecie przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza na podstawie ustalonych na rok 1907 podatków stałych w kwocie 2.292 K 90 g.

II. Fundusz drogowy.

Wydatki 129.255 K.
Dochody:
a) własne 2.610 K,

b) 18% dodatek do podatków bezpośrednich, przepisanych §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dr. u. kr. Nr. 155 41.272 K,

c) spodziewana subwencya z funduszu krajowego w myśl §. 15 powyższej ustawy 12.000 K.

Razem dochody 55.882 K.
Niedobór 73.373 K,

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 32% dodatków do podatków bezpośrednich.

III. Fundusz Banku włościańskiego.

Dochody w kwocie 4.989 K 18 g. pokrywają wydatki w tej samej wysokości.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bespośrednich wynosi łącznie 49% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Powiat tłumacki nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach nasępujące dodatki do podatków bezpośrednich:

W roku 1908 49% obok 18% ustawowych na cele drogowe.

W roku 1907 46% obok 10% ustawowych na cele drogowe.

W roku 1906 40% obok 10% ustawowych na cele drogowe.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po wyśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r 1909 dodatki powiatowe w wysokości 49% (czterdzieści dziewięć) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przepisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 D.z u kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto płosu?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysoka Pałato!

Na samim wstupi muszu zaprotestowaty protyw tomu, szczoby Wydił krajewyj bez widpowidnoji kontroli tak z łehkiem serciem bez badania proszeń kilkanajciat hromad predkładaw nam tut wnesok na zbilszenie podatkiw powitowych do podatkiw bezposerednych Wydiłowy powitowomu w Tołmaczy.

Wże towarysz klubowyj p. Staruch naprowadyw, fakta z Rady powitowoji w Bereżanach a ja możu bohato faktiw wyczysłyty z ynszych powitiw. Dochodiat do naszoji widomosty riżni fakta nadużyt' tii fakta dochodiat takoż do widomosty Wydiłu krajewoho dorohoju zażałeń i dorohoju publicystyki, ałe Wydił krajewyj niczoho ne robyt dla połahodżenia tych zażałeń, ne wysyłaje lustratora, szczoby sia perekonata, czy dijstno taki neporjadki i czy Rady powitowi dijstno zasłuhujut na se, szoby im wyższi dodatky pryznawaty.

Prystupujuczy do riczy samoji zaznaczyty muszu, szczo Wydił powitowyj w Tołmaczy wid jakohoś czasu jest zdekompletowanyj, a mymo toho Wydił powitowyj ne staraje sia rozpysaty wybory po prostu z toji pryczyny, szczoby tam do Wydiłu ne distały sia lude, kotriby mohły jeho tam kontrolowaty.

Wy Panowe wże zakonom dobre zabezpeczyłyśte sia, szczoby nijakyj element ne distaw sia do Wydiłu powitowoho i maw tam riszuczyj hołos, ałe odno łysz majemo w zakoni zastereżene a se prawo wykonuwania kontroli.

A mymo toho nawit i do toho prawa nas ne dopuskajut

Wydił powitowyj w Tołmaczy czerez kilka lit ne jest kompletnyj brakuje tam szczoś 8 członiw a mymo toho ne robyt żadnoho zachodu do nowych wyboriw a to z toji pryczyny szczoby sia tam ne distały lude, kotriby chotiły kontrolowaty.

Dalsze tii człony Rad hromadskych, kotri wchodiat w skład Rady powitowoji ne majut najmenszoho dowirja u naselenia, bo to wsio lude, kotrych u nas nazywajut „chruniamy", kotrymy wsi pohordżajut, tak szo hromady powita towmackoho w Radi powitowij ne majut swoych zastupnykiw, kotriby chotiły, umiły i potrafyły szczyro pylnowaty interesiw hromad.

A szczo interesiw hromad treba pylnowaty, nyni najlipszym dokazom jest sprawa dorohowa.

Nyni Wydił powitowyj pobyraje 18%, a jeszcze każe sobi dawaty subwencyju na dorohy, a hromady łyszaje bez najmenszych sredstw, — na budowu dorih hromadskych.

Tobo roda postupowanie ne może sia obstaty. Teper hromady musiat nakładaty szarwarky, jesły chotiat poprawyty dorohu.

Z odnoji storony Panowe znesłyśte szarwarky i nałożyłyśte prestaciju hroszewu, a z druhoj storony ne czuwajete nad tym, szczoby hromady zabezpeczyty, szczoby mały czym dorohy naprawlaty.

Pry oszczadnij hospodarci może Rada powitowa daty czast' fondiw na naprawu dorih hromadskych, ałe własne szczo taja hospodarka ne jest oszczadna i szczo ne czysłyt sia z hroszem opodatkowanych.

Fondy Wydiłu powitowoho w Tołmaczy sut bez kontroli, bo moi Panowe,

jeszcze ne buło słuczaju, szczoby Wydił powitowyj w Tołmaczy ohołosyw hde jakieś sprawozdanie, jak zarjadyt fondamy, hde sut' tii fondy ulokowani i t. d.

I koły ja mynuwszoho roku na zasidaniu komiteta ratunkowoho zwernuw sia z prośboju, szczoby Wydił powitowyj fondy ubohych, kotri pišla zakona ne powynni buty lokowani w Wydili powitowim, toti fondy zwernuw hromadam, Wydił powitowyj widpowiw meni, szczo win to wsio poulokuwaw, szczo sut riżni papery i szczo taka jest transakcja, szczo po prostu ne można toho zrobyty.

Tohdy ja widnis sia do Wydiłu krajewoho z zapytaniem, czy Wydił krajewyj ne wpłyne na Wydił powitowyj, szczoby toj wykonaw zakon i szczoby fondy ubohych zwerneno hromadam.

I tohdy wid Wydiłu krajewoho oderżaw ja wykrut adwokatskyj. Meni — każe Wydił krajewyj — brakuje legitymacji, bo żadna hromada ne żadaje wid Wydiła powitowoho zworotu tych fondiw.

Taka rezolucja pryjszła.

Dumaju, szczo Wydił krajewyj powynen buw stanuty na storoży zakona i skazaty, szczo nema prymusu prawnoho, szczoby Rady powitowi trymały u sebe fondy ubohych, dumaju, szczo Wydił krajewyj powynen natysnuty na Wydiły powitowi, szczoby zakony uszanowaty.

A to wsio ne stało sia.

Wydił powitowyj w Tołmaczy każe, szczo maje nedoboru administracyjnoho 39.000 koron.

Moi Panowe, szczo toj Wydił powitowyj robyt, szczo maje taki kolosalni koszta administracyjni, jesły nawit mynuwszoho roku ne maw czasu na predłożenie Wydiłowy krajewomu sprawozdania o elementarnych neszczaśtiach.

A mymo toho toj Wydił powitowyj w Tołmaczy wykazuje koszta administracyjni aż majże 40.000 K.

A jak Wydił w Tołmaczy wykonuje swoje prawo kontroli, kotre powynno buty najważnijszym prawom Wydiłiw powitowych.

JE. p. Marszałok zdaje sia maw nahodu perekonaty sia, jak Wydił powitowyj kontroluje fondy hromadski.

Sprawa toji kontroli to może najsumnijsza karta hospodarki powitowoji.

Wydił powitowyj kontroluje tak do kładno i wsio znachodyt tak w porjadku, szczo potom sprawoju hospodarky hromadskoji musyt sia zanymaty trybunał karnyj, a prokurator maje materjał do wyhotowania obżałowania.

Tut pozwolu sobi zhadaty pro dekotri sprawy takoji kontroli.

Choczu zhadaty pro kontrolu hromady Ołesziw.

Mynuwszoho roku na zasidaniu komisji administracyjnoji pidnis ja zamity i tohdy skazano meni, szczobym na miscy staraw sia sprawu połahodyty.

I dijstno hromadiane Ołeszewa zwernuły sia do mene, szczobym interwenjuwaw w Wydili krajewim, szczoby Wydił krajewyj wysław lustracju.

A ja posłuchaw batkiwskoji rady i zwernuwjem sia do marszałka powitowoho z prośboju o wysłanie lustratora.

Na te oderżawjem pyśmo, szczo lustracja nepotribna, bo w serpny r. 1908 zistała łustracja perewedena i wsio znajszło sia w porjadku.

Na se ja zwernuw sia do JE. Marszałka z łystom, w kotrim nawit je szczoś 8 punktiw po prostu defrawdacji i zapytawjem, czy jest riczeju konecznoju tam lustracju posłaty.

Moi Panowe, jesły sia tak małe żadanie stawlaje, szczoby wysłaty lustracju, to dumaju, szczo takym proszeniam ne można widmowlaty bo se własne najważnijsze prawo Wydiłu powitowoho, bo se prawo kontroli, kotre na żal ciłkom ne jest wykonuwane.

Dalsze zhadaju pro hromadu Pałahicze.

W roku 1906 wnesła hromada Pałahicze do Wydiłu krajewoho zażałenie na naczalnyka hromady, szczo defrawduje fondy hromadski.

Wydił krajewyj widstupyw se zażałenie Wydiłowy powitowomu w Tołmaczy, a Wydił powitowyj perewiw dochodżenia dyscyplinarni, spysaw masu protokołiw, aż wkincy znajszow wsio w porjadku.

Ałe koły hromadiane zwernuły sia do drokuratora, to prokurator na pidstawi toho samoho materjału wyhotowyw akt obżałowania i pan naczalnyk stanuw jako obżałowanyj pered sudom karnym, obżałowanyj o to, szczo zdefrawduwaw fondy ubohych.

W dorozi administracijnij niczoho ne znajszły, a prokuratorja mała pidstawu na pidstawi toho samoho materjału

do wyhotowania aktu obżałowania i postawyty p. naczalnyka pered trybunałom karnym.

Zhadaju pro hromadu Chomiakiwka.

Wprawdi tam sprawa buła menszoj wahy, odnak choczu pidnesty ślidujuczyj fakt:

W siczniu r. 1909 perewedeno lustraciju w tij hromadi, a lustrator znajszow wsio w porjadku.

Jak nastała nowa hromada, jak nowyj kasjer zabraw sia do kontrolowania knyh i kasy, tak znajszow 2 pozycji, wprawdi newełyki, bo szczoś 60 K, kotri zistały buwszym naczalnykom zde frawdowani.

Rada hromadska udaje sia do Rady powitowoji i prosyt o stiahnenie z buwszoho naczalnyka ti zdefrawdowani sumy. A se buło w maju.

I tohdy każe pan lustrator, pozwolte Panowe, naj dopyszu do moho protokołu (kotryj buw pysanyj w siczniu) szczo brakuje taka a taka suma.

I to nazywaje sia kontrola.

Jesły tak maje kontrola wyhladaty, to lipsze, szczoby ciłkom jeji ne buło, bo szkoda na toje czasu!

Najcikawsza ricz, szczo lustracja obmeżaje sia łysz do zrachowania dochodiw i rozchodiw i do obczysłenia hotiwky.

W Ołeszewi buło własne neszczastie, szczo toju sprawoju zaniały sia własty sudowi. Ne choczu peresudżowaty, ałe jeśm perekonanyj, szczo sprawa pered trybunałom karnym wykryje sia ciłkowyto.

Ałe tam buw duże jaskrawyj fakt. Imenno w serpny r. 1908 buła tam lustracja i znajszła wsio w porjadku, a preciń prokurator znajszow materjał do ślidstwa, bo jest pewnist, szczo fondy hromadski zistały zdefrawdowani na $1^1/_2$ tysiacza koron.

Z oryginalnoho protokołu lustracyjnoho okazało sia, szczo ciła lustracja polahała na tim, szczo zlustrowano jaki buły dochody, jaki rozchody i jaka hotiwka w kasi. I lustrator znajszow wsio w porjadku, chotiaj buła defrawdacja. Na taku lustraciju szkoda tych kosztiw.

Ja mynuwszoho roku mawjem nahodu pidnosty ti sprawy w towmackim powiti tut' w tij Wys. Pałati i budu doty pidnosyw, doky Wydił krajewyj ne wykaże, dlaczoho pryniato ofertu o dostawu materjaliw budiwlanych o 30% doroższu.

Zdaje sia, szczo JE. Marszałok znaje trocha pro ti sprawy; otżeż bułoby pożadane, szczoby peredtym wysłaty lustraciju, szczoby ta lustrncja ti fondy zlustrowała.

Szcze łysz prośba do JE. p. namisnyka. Naczalnyk hromady Pałahicze, wże sprawdi wyjszow na wilnu stopu zi sudu okružnoho w Stanisławowi, ałe zasudżenyj zistaw czerez sud powitowyj za wystupok naruszenia egzekucyji, za szczo win stratyw mandat radnyka i urjad naczalnyka hromady. Piśla zakona z r. 1883 ti prostupki pidpadajut' pid ti wystupky kotri potiahajut' utratu praw poiitycznych. Sud z urjadu widstupaje starostwu akta, szczoby ono zrobyła użytok. Oczewydno, szczo hromadiane dopylnuwały toji sprawy i donesły o tim z osibna starostwu, ałe starosta zajawyw, szczo usune jeho z człena rady szkilnoji miscewoji, ałe ne z urjadu naczalnyka, bo to „dużo pisaniny". Ja wystosowaw do JE. Namisnyka pyśmo, w kotrim ja zwernuw uwahu na toj jaskrawyj fakt naduzytja własty...

(P. **Staruch**. To darmo).

5 do 6 misiaciw czekaju a sprawa szcze ne załahodżena.

Otże my musymo bezustanno tysnuty na se, szczoby wże raz taja administracyja wykonuwała swoji obowiazky a w krajnij miri, szczoby buła wedena jawno, szczoby buła kontrola. Nyni towmackyj Wydił powitowyj zasłaniaje sia tajnamy tak, szczo nikomu prystupu nema, a nawit' tym radnym niczoho sia ne pokazuje a wsio sia w tajni trymaje.

Pytaju sia, szczo takoho towmackij wydił powitowyj zrobyw, szczo żadaje tak wełyczeznoho pidwyższenia?

W r. 1907 i 1908 ani helera ne wydaw na dorohy i doperwa w r. 1909 zaczynaje troszeczka dorohy reperowaty. Czerez dwa lita ani helera ne wydaw. Na szczo ti koszta idut'. Na to, aby jakohoś urjadnyka wysłaty skontrulowaty, czy jakyjś radykał ne robyt' protyw zakazom Wydiłu powitowoho.

Otże na pidstawi tut' nawedenych faktiw wnoszu:

1) szczoby wnesku rady powitowoji w Towmaczu pered perewedeniem lustracyji ne predkładaty tut' do uchwały i

2) szczoby sprawu nazad widosłaty do Wydiłu krajewoho w ciły rozślidżenia tut' pidnesenych moich zakydiw.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Głos ma sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wysoki Sejmie!

Muszę przedewszystkiem odeprzeć zarzuty skierowane przeciw Wydziałowi krajowemu, że bez zbadania budżetów i zamknięć rachunkowych tego rodzaju wnioski przedkłada. To nie odpowiada istocie rzeczy. Wydział krajowy bardzo ściśle bada i budżety i zamknięcia rachunkowe. Naturalnie, że byłoby może lepiej, gdyby Wydział krajowy mógł na każdem miejscu, w każdej gminie lustracyę odbyć, ale na to siły Wydziału krajowego nie starczą. Ale tylko tam, gdzie to koniecznie potrzeba, gdzie jakieś fakty dochodzą do wiadomości Wydziału krajowego, tam odbywa się lustracya na miejscu.

W tych wypadkach, gdzie chodzi o przedłożenie Sejmowi wniosku o podwyższenie dodatków, jak to ma miejsce w obecnym wypadku, z całą ścisłością bada się zamknięcia rachunkowe. To jest odpowiedź na zarzuty p. Makucha, że bez dalszego badania przedkłada się Sejmowi wniosek o podwyższenie dodatków.

Co się zaś tyczy niewłaściwego używania funduszów powiatowych, to muszę zwrócić uwagę, że budżet uchwalony został na 14 dni wyłożony i wtedy była dana możność do robienia zarzutów. A co się zaś tyczy zarzutów odnośnie do działalności Wydziału powiatowego, to nie mogę tu w szczegóły wchodzić, bo są one ściśle lokalne i w żadnym związku ze sprawą obecną nie stoją.

Ze względu na to, że Wydział krajowy na podstwie zbadania budżetów, przeciw którym nie wniesiono żadnych zarzutów, przyszedł do tego przekonania, że wszystkie pozycye tych wydatków są uzasadnione i do pokrycia tych wydatków jest niezbędne podwyższenie dodatków — muszę przy swoim wniosku obstawać.

Marszałek. P. Makuch postawił wniosek, aby sprawę tę ponownie odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem przeprowadzenia lustracyi a następnie przedłożenia Sejmowi sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu ilości głosów*).

Jest głosów 18. Jest zatem mniejszość.

Podam teraz pod głosowanie wniosek sprawozdawcy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1909 wyż-

szych dodatków powiatowych od podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 29. stycznia 1906 l. 449 przedłożył Wydział powiatowy w Wadowicach Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1909 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 22. grudnia 1908.

Budżety te w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. były poprzednio wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:
I. Fundusz administracyjny:
wydatki 54.301 K 09 h;
dochody 12.577 K 99 h;
niedobór 41.723 K 10 h,

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 17% dodatków bezpośrednich w powiecie przypisanych w kwocie 262.985 K 59 h, a przyjętych do obliczenia na podstawie przecięcia z trzechletniego wpływu dodatków powiatowych w latach 1905, 1906 i 1907 w kwocie 244.695 K

II. Fundusz drogowy.
wydatki 146.570 K 88 h;
dochody:
a) własne 4.317 K 87 h;

b) 18% dodatek do podatków bezpośrepnich, przepisany §. 12. ust. z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155. 39.986 K 91 h;

c) spodziewana subwencya z funduszów kraj. w myśl §. 15. cyt. ustawy 20.000 K;

d) subwencya z funduszów krajowych na budowę dróg w powiecie 16.000 K.

Razem 80.304 K 78 h.
Niedobór 66.266 K 10 h.

który postanowiono pokryć 27% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych na r. 1909 dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 44% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Powiat wadowicki pobierał na pokrycie niedoborów budżetowych w ostatnich trzech latach dodatki do podatków berpośrednich w następującej wysokości:

W r. 1906 44% obok 10% ustawowych na cele drogowe.

W r. 1907 44% obok 10% ustawowych na cele drogowe.

W r. 1908 44% obok 10% ustawowych na cele drogowe.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 44% (czterdzieści cztery) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt

głosu nie żąda rozprawa zamkniętą, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Borysław (powiat Drohobycz) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca - członek Wydziału krajowego P. **Onyszkiewicz.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Borysław (powiat Drohobycz) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą dnia 13. listopada 1908 postanowiła Rada gminna w Borysławiu zaprowadzić na przeciąg lat dziesięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego litra gorących napojów jakoto: 100% okowity, rumu, rosolisu, śliwowicy i koniaku po 11 h;

2) od jednego litra piwa bez różnicy proweniencyi po 2 K;

3) od jednego litra miodu po 8 h.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Tymczasowy Zarząd powiatowy w Drohobyczu na posiedzeniu dnia 15. stycznia 1909 zatwierdził w całej osnowie powyższą uchwałę Rady gminnej.

Zaprowadzenie rzeczonych opłat domaga się gmina wedle uchwały Rady gminnej z dnia 14. listopada 1908 celem uzyskania funduszów na budowę chodników, naprawę dróg, budowę kunałów, ulepszenie oświetlenia, powiększenie policyi gminnej oraz straży pożarnej, tudzież na budowę wodociągów.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat, stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1907 wynosiły wydatki 113.950 K 30 h

W roku 1907 wynosiły dochody 14.060 K

niedobór 99.890 K 30 h

pokryty 40% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynosiły wydatki 94 313 K 95 h

W roku 1908 wynosiły dochody 24.292 K 35 h

niedobór 70.021 K 60 h

pokryty 40% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1909 wynosiły wydatki 107.435 K 67 h.

W roku 1909 wynosiły dochody 20.654 K 35 h

niedobór 86.781 K 32 h

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przepisanych w kwocie 173.562 K 65 h.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 26. kwietnia 1909 l. 875 oznajomiła, że nie sprzeciwia się ze swego stanowiska przyznaniu gminie m. Borysławia prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych piwa i miodu w wysokości i na czas wyżej podane, uprasza jednak by w odnośnej ustawie umieszczono wyraźne zastrzeżenie, że na czas po koniec roku 1910 gminie tej nie będzie wolno zabezpieczyć dochód z prawa poboru tych opłat inaczej jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowymi dzierżawcami prawa propinacyi, do czego też zobowiązała się Rada gminna jednogłośną uchwałą z 27. lutego b. r.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na bobór proszonych opłat wszelako tylko na czas do końca r. 1909 a to nietylko opłaty gminnej od piwa zgodnie z rozporządzeniem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 3. listopada 1908 l. 38523, lecz także innych wyżej wyszczególnionych opłat gminnych i dlatego wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Borysław (powiat Drohobycz) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Borysław (powiat Drohobycz) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1919 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 h czyli od jednego hektolitra stopniowego spirytusu po 11 K.

2) Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: rumu, koniaku, śliwowicy i rosolisu po 11 hal. czyli od jednego hektolitra po 11 K.

3) Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 K

4) Od jednego hektolitra miodu po 8 koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Borysław.

Art. III.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej wa być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120. cześć II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Borysławiu a dla przeprowadzenia tej dzierżawy po koniec r. 1910 obowiązaną jest gmina zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. skiego funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Borysławiu.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi opraw wewnętrznych,

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto nrzyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Kańczuga (powiat Łańcut) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i poziomczaku.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Sprawozdanie

Wydziału kraj w przedmiocie zezwolenia gminie Kańczuga (powiat Łańcut) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku. wiśniaku i poziomczaku.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą dnia 18. marca 1909, postanowiła Rada gminna w Kańczudze zaprowadzić na przeciąg lat dziesięciu opłaty gminne od nizej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu po 12 hal. czyli od jednego hektolitra po 12 kor.

2) od jednego hektolitra, araku, rumu, likieru, koniaku śliwowicy, rosolisu, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 6 K

3) od jednego hektolitra piwa po 2 kor.

4) od jednego hektolitra miodu, wiśniaku, malinaku i poziomczaku po 6 K,

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Rada powiatowa w Łańcucie na posiedzeniu dnia 29. kwietnia 1909 zatwierdziła w całej osnowie powyższą uchwałę Rady gminnej.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dnia 26. marca 1909 r. celem uzyskania funduszów na budowę rzeźni kosztem 26.935 K, oraz na uporządkowanie targowicy miejskiej, wreszcie na opłatę pożyczki komunalnej w kwocie 30.000 K zaciągniętej na zakupno gruntu i budowę nowej szkoły.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawiają się następująco:

W roku 1907 wynosiły wydatki 19.377 K 56 h.

W roku 1907 wynosiły dochody 17.237 K 91 h

Niedobór 2.139 K 95 h

pokryty 34% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynosiły wydatki 16.559 K 49 h.

W roku 1908 wynosiły dochody 14.781 K 58 h

niedobór 1.777 K 91 h

pokryty 28% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1909 wynosiły wydatki 16.718 K 82 h.

W roku 1909 wynosiły dochody 14.934 K 48 h

niedobór 1.748 K 34 h

pokryty 28% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przepisanych a wynoszących kwotę 6.195 K 43 h.

C. k. dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 26. lipca 1909 l. 1816 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Kańczuga nie sprzeciwia się przyznaniu gminy Kańczuga prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i trunków miodowych w wysokości wewnątrz podanej, uprasza jednak w interesie krajowego funduszu propinacyjnego o zastrzeżenie, by prawo to przyznano tej gminie tylko pod tym warunkiem, że na czas po koniec r. 1910 gmina nie będzie mogła dochodu z opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierzawcą prawa propinacyi, do czego zresztą zobowiązała się deklaracyą rady gminnej z dnia 7. czerwca b. r. zatwierdzoną przed Wydział powiatowy postanowieniem z 19. czerwca b. r. dol. 1.835.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat wszelako tylko po koniec r. 1919 i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Kańczuga (powiat Łańcut) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i poziomczaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Kańczuga (powiat Łańcut) zezwala się pobierać od wejścia w życie

niniejszej ustawy do końca r. 1919 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych.

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 12 hal., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 12 K.

2. Od jednego hektolitra araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 6 K., czyli od jednego litra po 6 hal.

3. Od jednego hektolitra piwa po 2 Kor.

4. Od jednego hektolitra miodu, wiśniaku, maliniaku i poziomczaku po 6 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Kańczuga.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Kańczudze a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dierżawcą prawa propinacyi w Kańczudze.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Kułaczkowice (powiat Kołomyja) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**:

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Kułaczkowce (powiat Kołomyja) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą dnia 2. marca 1907 posta-

nowiła Rada gminna w Kułaczkowcach zaprowadzić na przeciąg lat dziesięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu po 16 h. czyli od jednego hektolitra po 16 K.

2) od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jakoto: araku, rumu, likieru, honiaku, śliwowicy, rozolisu, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 K.

3) od jednego hektolitra piwa po 2 K.

4) od jednego hektolitra miodu po 10 K.

5) od jednego hektolitra wiśniaku i maliniaku po 11 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszona, i przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Kołomyi sprawozdaniem z dnia 10. grudnia 1907 l. 4243 powyższą uchwałę Rady gminnej przychylnie zaopiniował.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle uchwały Rady gminnej z dnia 2. marca 1907 celem uzyskania na budowę nowej szkoły 4-ro klasowej, budowę stajni targowej, na szutrowanie ulic i placów, dokończenie budowy spichlerza gminnego, zakupno rekwizytów ogniowych i budowę strażnicy pożarnej oraz na zakupno buhaja rozpłodowego.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki gminne i szkolne 5.814 K. 22 h.

W roku 1906 wynosiły dochody 1.950 K. 80 h.

Niedobór 3.863 K. 42 h. pokryty 66% dodatkiem do podatków bezpośrednich

W roku 1907 wynosiły wydatki gminne i szkolne 7.599 K. 32 h.

W roku 1907 wynosiły dochody 1.758 K. 80 h.

Niedobór 5.840 K. 52 h. pokryty 97% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynosiły wydatki gminne i szkolne 7.172 K. 41 h.

W roku 1908 wynosiły dochody 2.292 K. — h.

Niedobór 4 880 K. 41 h. pokryty 84% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 5.925 K. 33.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie, w piśmie swem z dnia 31. stycznia 1908 l. 3685 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Kułaczkowce, nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku, zastrzegła jednak by opłaty od spirytusu wynosiły nie po 16 h. lecz tak jak od słodzonych trunków po 11 h. od litra oraz by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały Rady gminnej z dnia 2. marca 1907 nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć po koniec r. 1910 inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Stosownie do tego żądania sprawozdaniem z dnia 18. lutego 1909 l. 5.722 przedłożył Wydział powiatowy w Kołomyi Wydziałowi krajowemu uchwałę Rady gminnej z dnia 27. lutego 1908 którą ustanowiono opłatę od jednego litra spirytusu i słodzonych napojów spirytusowych po 11 hal. pozostawiając niezmienione opłaty od innych trunków, uchwalone na posiedzeniu Rady gminnej w dniu 2. marca 1907 r.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszona i przeciwko niej nie wniesiono żadnych zarzutów.

Rada powiatowa w Kołomyi na posiedzeniu dnia 30. grudnia 1908 r. przychylnie zaopiniowała uchwałę Rady gminnej z dnia 2. marca 1907 i z dnia 27. lutego 1908.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie Kułaczkowce (powiat Kołomyja) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Kułaczkowce (powiat Koło-

myja) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy na przeciąg lat dziesięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

Od jednego litra spirytusu po 11 h. czyli od jednego hektolitra spirytusu po 11 Kor.

Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 K., czyli od jednego litra po 11 h.

Od jednego hektolitra piwa po 2 K.
Od jednego hektolitra miodu po 10 K.

Od jednego hektolitra wiśniaku i maliniaku po 11 K

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Kułaczkowce.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Kułaczkowcach a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowięzaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Kułaczkowcach.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krakowiec (powiat Jaworów) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krakowiec (powiat Jaworów) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 17. kwietnia 1895 r. dz. u. kr. Nr. 34. zezwolono gminie Krakowiec pobierać na przeciąg począwszy od r. 1895 do końca r. 1899 opłaty gminne od napojów spirytusowych piwa i miodu według następującej taryfy:

1) od jednego litrostopnia alkoholu (podług 100 stopniowego alkoholometra) w wódce, okowicie lub spirytusie po 6 ct czyli od 100 litrostopni (kektolitra) alkoholu po 6 złr. w. a.

2) od hektolitra napojów słodzonych spirytusowych, araku, rumu, śliwowicy i ponczowej esencyi po 1 złr. w. a.

3) od hektolitra piwa wszelkiego gatunku po 1 złr. w. a.

4) od hektolitra miodu po 1 złr. w. a.

Powyższe prawo gminy w myśl postanowień §. 83 ustawy z dnia 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51 zostało przedłużonem w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem na dalszych lat pięć t. j. do końca r. 1904 rozporządzeniem Wydziału krajowego z d. 6. lutego 1900 l. 8.718 i następnie do końca r. 1909 rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 23. grudnia 1904 l. 126.532.

Uchwałą dnia 21. listopada 1908 postanowiła Rada gminna w Krakowcu podwyższyć na przeciąg lat pięc,u wymienione opłaty według następującej taryfy:

1) od jadnego litra spirytusu po 20 hal, czyli od jednego hektolitra po 20 kor.

2) od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, jakoto: araku, ramu, likieru, koniaku, śliwowicy, rosolisu, ponczowej esencyi i innych słozonych napojów spirytusowych po 10 K.

3) od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 3 K.

5) od jednego hektolitra miodu po 3 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłosona i pezeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Rada powiatowa w Jaworowie na posiedzeniu dnia 10. grudnia 1908 zatwierdziła w całej osnowie tę uchwałę.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z d. 7. grudnia 1908 l. 1.738 celem uzyskania funduszów na budowę rzeźni, urzędu gminnego, budynku na umieszczenie rekwizytów pożarnych, na bupowę strażnicy miejskiej, na spłatę długu Banku krajowego, zaciągniętego na budowę szkoły i innych długów gminy, które według inwentarza gminy za r. 1907 wynoszą łączną kwotę 3.593 K. 97 h., oraz celem uzyskania funduszów na pomieszczenie personalu kancelaryjnego.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W r. 1906 wynosiły wydatki ściśle gminne i szkolne 6.845 K. 69 h.

W r: 1906 wynosiły dochody 3.578 K. 50 h.

Niedobór 3.267 K. 19 h.

pokryty 79% dodatkiem do pedatków bezpośrednich.

W r. 1907 wynosiły wydatki ściśle gminne i szkolne 7.168 K. 12 h.

W r. 1907 wynosiły dochody 3.602 K. 10 h.

Niedobór 3.566 K. 2 h.

pokryty 69% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynosiły wydatki ściśle gminne i szkolne 8.227 K.

W r. 1908 wynosiły dochody 3.610 K. 40 h.

Niedobór 3.616 K. 60 h.

pokryty 80% dodatkiem do podtków bezpośredich, w gminie na r. 1906 przypisanych w kwocie 5797 K. 37 h.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 19, marca 1909 l. 476 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego Krakowca, nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych piwa i miodu w wymiarze podwyższonym uchwałą Rady gminnej z 21 listopada 1908 zastrzega jednak, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej uchwały z dnia 21. listopada 1908 nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć po koniec roku 1910 inaczej jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm!

raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwolenie gminie Krakowiec (powiat Jaworów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Krakowiec (powiat Jaworów) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy na przeciąg lat pięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 20 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 20 K.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych w których zawartość alkokolu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi likieru, śliwowicy i rosolisu po 10 K., czyli od jednego litra po 10 hal.

3) Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 3 K.

4) Od jednego hektolitra miodu po 3 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Krakowiec.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1999 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Krakowcu a dla przeprowadzenia tej dzierżawy po koniec roku 1910 obowiązaną jest gmina zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Krakowcu.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązująca ustawa z dnia 17. kwietnia 1895 dz. u. kr. Nr. 34.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemi Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie ezwolenia gmi-

nie Dora (powiat Nadwórna) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**:

Sprawozdanie.

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Dora (powiat Nadwórna) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą dnia 12. stycznia 1909 postanowiła Rada gminna w Dorze zaprowadzić na przeciąg lat dwunastu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego hektolitra spirytusu 100%, przy którym zawartość alkoholowa da się oznaczyć alkoholometrem po 22 K.

2) od jednego hektolitra słodzonych napojów araku, rumu, rozolisu i tp. przy których zawartość alkoholowa nie dałaby się oznaczyć alkoholometrem po 11 K.

3) od jednego hektolitra piwa po 3 koron 40 h.

4) od jednego hektolitra miodu po 10 koron.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Rada powiatowa w Nadwórnie na posiedzeniu dnia 18. marca 1909 zatwierdziła w całej osnowie tę uchwałę Rady gminnej.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dnia 14. marca 1909 l. 271 celem uzyskania funduszów na budowę dróg, alei i chodników, zaprowadzenia oświetlenia systemu Waschington, budowę nowego Urzędu gminnego i naprawę starego budynku gminy, zakupno rekwizytów ogniowych i beczkowozów do skrapiania ulic i alei tudzież na budowę szopy na rekwizyta pożarne.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1907 wynosiły wydatki 6.718 K 68 h.

W roku 1907 wynosiły dochody 4.999 K 80 h.

Niedobór 1.718 K 88 h. pokryty 35% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynosiły wydatki 7.405 K. 47 h.

W roku 1908 wynosiły dochody 5.000 koron.

Niedobór 2.405 K 47 h. pokryty 34% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynosiły wydatki 7.058 K 91 h.

W roku 1908 wynosiły dochody 4.499 K 71 h.

Niedobór 2.359 K 20 h pokryty 35% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie w kwocie 7.311 K 97 h przypisanych.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 9. maja 1909 l. 1.301 oznajmiła, że nie sprzeciwia się przyznaniu gminie Dora prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu na czas od roku 1910 począwszy i w wysokości wewnątrz podanej, uprasza jednak o spowodowanie wyraźnego zastrzeżenia w ustawie, że gminie tej na przeciąg r. 1910 nie będzie wolno zabezpieczyć dochodu z tych opłat inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu się z c. k. Dyrekcyą gal. fuoduszu propinacyjnego, względnie z miejscowymi dzierżawcami prawa propinacyi, do czego też gmina zobowiązała się jednogłośną uchwałą Rady gminnej z 12. stycznia b. r.

Wedle wykazu c. k. Urzędu podatkowego w Delatynie z dnia 20. listopada 1908 suma wszystkich w gminie przypisanych dodatków autonomicznych wynosi 163% podatków bezpośrednich, wobec czego po myśli reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 22. grudnia 1903 l. 53.156 jest dopuszczalną opłata od hektolitra piwa w wysokości 3 K 40 h.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat, wszelako co do opłaty gminnej od piwa tylko na czas do końca roku 1914 a to zgodnie z rozprządzeniem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 3. listopada 1908 l. 38.523 zaś co do innych opłat tylko na przeciąg lat dziesięciu, — i dla tego wnosi:

Wysoki Sejm!

raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Dora (powiat Nadwórna) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Dora (powiat Nadwórna) zezwala się pobierać opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych na czas a to: od napojow spirytusowych i miodu od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy na przeciąg lat dziesięciu, zaś od piwa od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1914 według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 h czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 22 K.

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jakoto: araku, rumu, rozolisu i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 K, czyli od jednego litra po 11 h;

3. Od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 h.

4. Od jednego hektolitra miodu po 10 koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Dora.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po mysli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat, wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Dorze, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Dorze.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrzych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wiosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gm.

Radłów (powiat Brzesko) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Radłów (powiat Brzesko) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 16. sierpnia 1908 postanowiła Rada gminna w Radłowie zaprowadzić na przeciąg lat sześciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1. od jednego litra spirytusu po 4 hal. czyli od jednego hektolitra po 4 K.

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu, ponczowej essencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 3 K

3. od jednego hektolitra piwa po 1 K. 60 hal.

4. od jednego hektolitra miodu po 2 Kor.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszona i przeciw niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Brzesku na posiedzeniu dnia 26. października 1908 powyższą uchwałę Rady gminnej przychylnie zaopiniował.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dnia 1. września 1908 i powołanej uchwały Rady gminnej celem uzyskania funduszów na brukowanie rynku i placów gminnych, budowę studni, urządzenie rezerwoaru na wodę w razie ognia, budowę rzeźni gminnej oraz na rozszerzenie istniejącej szkoły żeńskiej.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki 9974 K. 69 h.

W roku 1906 wynosiły dochody 7957 K. 80 h.

niedobór 2016 K. 89 h.

pokryty 37% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 wynosiły wydatki 9986 K. 13 h.

W roku 1907 wynosiły dochody 8078 R. 35 h.

niedobór 1907 K. 78 h.

pokryty 38% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynoszą wydatki 10.441 K. 60 h.

W roku 1908 wynoszą dochody 7.924 K. 40 h.

niedobór 2.517 K. 20 h.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 5068 K.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 24 listopada 1908 l. 2953 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Radłów, nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu, na przeciąg lat sześciu w wysokości proszonej, zastrzega jednak, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do zobowiązania, wyrażonego w oświadczeniu Zwierzchności gminnej z dnia 10. października 1908 l. 799 nie będzie mogła po koniec r. 1910 dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyjnego.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie Radłów (powiat Brzesko) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Z godnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Radłów (powiat Brzesko) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat sześć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 4 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 4 K.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej essencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 3 K. czyli od jednego litra po 3 hal.

3. Od jednego hektolitra piwa po 1 K. 60 hal.

4. Od jednego hektolitra miodu po 2 Kor.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Radłów.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśl §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierzawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierzawą prawa propinacyi w Radłowie a dla przedrowadzenia tej dzierzawy po koniec r. 1910 obowiązaną jest gmina zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierzawcą prawa propinacyi w Radłowie.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Tartakowa (powiat Sokal) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Tartakowa (powiat Sokal) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 1. września 1901 Nr. 86 dz. u. kr. zezwolono gminie m. Tartaków (powiat Sokal) pobierać przez lat pięć począwszy od r. 1901 do końca roku 1905 opłatę gminną od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego litrostopnia alkoholu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal'. czyli od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 16 koron.

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych jako to: rozolisów, likierów, ponczowej esencyi, rumu, araku, koniaku itp. bez względu na ilość zawartego w tych napojach alkoholu po 3 h., czyli od jednego hektolitra tych napojów po 3 kor.

3) od jednego hektolitra piwa po 2 kor. 40 h.

4) od jednego hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku itd. po 10 kor.

Powyższe prawo gminy miasta Tartakowa zostało przedłużone w myśl postanowień § 81. ust. z 18 marca 1888 dz. u. kr Nr. 36 rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 23. czerwca 1906 roku l. 60.589 wydanem w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem na lat pięć.

Uchwałą dnia 7. marca 1908 postanowiła Rada gminna w m. Tartakowie podwyższyć na przeciąg lat dwunastu po wyższe opłaty gminne według następującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu po 22 hal. czyli od jednego hektolitra po 22 Kor.

2) od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jako to: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 K.

3) od jednego hektolitra piwa po 3 K. 40 h.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną i przeciw niej nie wniesiono żadnych protestów.

Rada powiatowa w Sokalu na posiedzeniu dnia 20. czerwca 1908 powyższą uchwałę Rady gminnej przychylnie zaopiniowała.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dn. 18. kwietnia 1908 l. 375 celem uzyskania funduszów na rozszerzenie targowicy, rekonstrukcyę rzeźni, zakupno rekwizytów ogniowych, budowę chodników, ulepszenie i powiększenie oświetlenia, podwyższenie płac funkcyonaryuszów gminy, rekonstrukcyę trupiarni i budowę domu izolacyjnego, pokrycie budynków gminnych materyałem ogniotrwałym, budowę studzien i kanałów oraz na budowę nowego urzędu gminnego.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki na potrzeby ściśle gminne 5363 K 90 h.

W roku 1906 wynosiły dochody 3370 K 33 h.

niedobór 1993 K 57 h.

pokryty 100% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ponadto wydatki szkolne, wynoszące kwotę 278 K 51 h. pokryto 15% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 wynosiły wydatki na potrzeby ściśle gminne 5489 K 79 h.

W roku 1907 wynosiły dochody 3552 K 33 h.

niedobór 1937 K 46 h.

pokryty 100% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Prócz tego wydatki szkolne w kwocie 792 K 33 h. pokryto 41% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynosiły wydatki na potrzeby ściśle gminne 5191 K 28 h.

W roku 1908 wynosiły dochody 3440 K — h.

niedobór 1751 K.

pokryty 85% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 2185 K 68 h.

Ponadto wydatki szkolne wynoszące kwotę 810 K pokryto 37% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 7. sierpnia 1908 l. 1976 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy m. Tartakowa nie sprzeciwia się żądanemu przez gminę podwyższeniu dotychczasowych opłat gminnych, ale tylko o ile rozchodzi się o podwyższenie opłaty tej od hektolitra słodzonych trunków z 3 K na 11 K i od hektolitra piwa z 2 K 40 h. na 3 K 40 hal., natomiast ze względów na interes krajowego funduszu propinacyjnego nie może się zgodzić na podwyższenie i tak już bardzo znacznej opłaty gminnej od spirytusu.

Zarazem zastrzegła c. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina nie będzie mogła dochodu z tych opłat po koniec r. 1910 zabezpieczyć inaczej jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Reskryptem z dn. 20. sierpnia 1908 l. 82.880 zakomunikował Wydział krajowy Wydziałowi powiatowemu w Sokalu treść powyższego pisma c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego z poleceniem, aby spowodował Radę gminną w m. Tartakowie do zmiany uchwały jej z dn. 7 marca 1908 w ten sposób, aby opłata od jednego hektolitra alkoholu oznaczoną została na 16 K.

Zarazem zażądał Wydział krajowy wyjaśnień, czy gmina Tartaków zamierza również przedłużyć przysługującą jej na mocy wspomnianej na wstępie ustawy i rozp. Wydziału krajowego opłatę od miodu, wiśniaku i maliniaku.

Sprawozdaniem z dnia 10. stycznia 1909 l. 3515/08 przedłożył Wydział powiatowy w Sokalu Wydziałowi krajowemu wierzytelny odpis uchwałej Rady gminnej w m. Tartakowie, powziętej w d. 5. grudnia 1908, którą zniżono proponowaną w uchwale Rady gminnej z dnia 7. marca 1908 opłatę od hektolitra spirytusu z 22 K. na 16 K. i postanowiono przedłużyć opłatę po 10 K. od jednego hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku również na przeciąg lat 12, oraz postanowiono zaprowadzić opłatę od wszelakiego gatunku wina w wysokości 10 K. od hektolitra.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko niej nie wniesiono żadnych zarzutów, a Wydział powiatowy w Sokalu w sprawozdaniu swem z dnia 10. stycznia 1909 l. 3516 przychylnie ją zaopiniował.

Wedle poświadczenia c. k. Urzędu podatkowego w Sokalu z dnia 18. marca 1908 wynosi suma wszystkich dodatków autonomicznych w gminie przypisanych 263% podatków bezpośrednich, przeto w myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 22. grudnia 1903 l. 53256/03 dopuszczalną jest opłata od hektolitra piwa 3 K. 40 h.

Wydział krajowy pouczając równocześnie gminę, że opłatę od wina uzyskać może w myśl postanowień §. 80 ustawy z dnia 18. marca 1888 dz. u. kr. Nr. 86 w formie dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego uznaje ze swej strony w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór innych proszonych opłat wszelako tylko na przeciąg lat dziesięciu i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie m. Tartakowa (powiat Sokal) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie m. Tartakowa (powiat Sokal) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez przeciąg lat dziesięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 h. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 K, czyli od jednega litra 11 h.

3. Od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 h.

4. Od jednego hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku po 10 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina m. Tartakowa.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie mo-

żna nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w m. Tartakowie, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyjnego w Tartakowie.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dnia 1. września 1901 dz. u. kr. Nr. 86.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Biecz (powiat Gorlice) na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Biecz powiat Gorlice na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Bieczu uchwaliła na posiedzeniu dnia 5. marca 1908 zaprowadzić opłatę gminną od psów, nie trzymanych stale na uwięzi w wysokości po 2 K od jednego psa.

Powyższa uchwała została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Rada powiatowa w Gorlicach na posiedzeniu dnia 17. października 1908 uchwaliła powyższą prośbę gminy przychylnie zaopiniować.

Potrzebę zaprowadzenia opłaty uzasadnia gmina poleceniem c. k. Starostwa z dnia 14. stycznia 1908 l. 33.820, którem nakazano gminie przyjąć oprawcę celem zapobieżenia szerzącej się wściekliźnie psów, oraz potrzebą uzyskania funduszów celem utrzymania w należytym porządku ścierwisk gminy.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się następująco:

W r. 1906 wynosiły wydatki 51162 K,
dochody 46468 K,
niedobór 4694 K,

pokryty 56% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1907 wynosiły wydatki 45.305 K,
dochody 37.295 K,
niedobór 8.010 K,

pokryty 86% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynosiły wydatki 55 642 K,
dochody 49.764 K,
niedobór 5.878 K,

pokryty 86% dodatkiem do podatków bezpośrednich, w gminie przypisanych w kwocie 9.042 K 26 h.

Wysokość tych dodatków usprawiedliwia więc staranie gminy o uzyskanie osobnego na cel powyższy źródła dochodu.

Ponieważ zezwolenie na pobór opłaty gminnej od psów nastąpić może w myśl postanowień §. 83. ustęp I. ustawy z dnia 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51. tylko w drodze ustawy krajowej, zaś Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór tych opłat, dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Biecz powiatu Gorlickiego na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam;

§. 1.

Gminie Biecz zezwala się na pobór opłaty gminnej od każdego psa w gminie utrzymywanego w wysokości dwóch Koron rocznie.

§. 2.

Postanowienie wykonawcze oraz wskazanie wypadków, w których dozwolonem będzie uwolnienie od opłaty, określi uchwała Rady gminnej, podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

W każdym razie są wolne od opłaty psy trzymane na uwięzi, oraz psy do celów wojskowych utrzymywane.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*), Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Punkt 71, 72, 73, 74 i 75 porządku dziennego a mianowicie:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat na drodze gminnej Olszanica-Ropienka.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Strwiążu w Babinie.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach.

Sprawozdanie Wydziału krajowego

o udzielenie obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem, usuwam z porządku dziennego z powodu nieobecności p. sprawozdawcy; punkty 76 i 77 t. j. wybory uzupełniające do komisyi odbyły się dzisiaj przed południem, przeto porządek dzienny wyczerpany. Wnioski nagłe w porozumieniu z p. p. wnioskodawcami będą traktowane na początku najbliższego posiedzenia.

P. Tymot. **Staruch.** Ja proszu o hołos w formi zapytania.

Marszałek. Głos ma p. Staruch Tymoteusz dla postawienia zapytania.

P. **Staruch** Tymoteusz. Wysokyj Sojme!

Ja zhołosyw sia do słowa w formi zapytania do Waszoji Ekscelencyi Pana Marszałka.

W §. 72. regulamina sojmowoho stojit, szczo wsi sojmowi rozprawy majut' buty czerez stenograficzne biuro ułożeni, a potim wydrukowani.

Ti sprawozdania majut' predstawlaty wirno i dokładno ciłyj perebih postupowania w Sojmi.

Do teper tomu paragrafowy ne widpowidało sia, Wasza Ekscelencjo a to tomu, szczo sprawozdania pysze sia łatyńskymy bukwamy. Proszu Waszoji Ekscelencyi zważyty i podywyty sia do tych stenograficznych protokołiw z tamtoho roku, kotri zistały nam predłożeni, a pobaczyte szczo ciłyj korinec zohydżenia naszoji mowy wychodyt z toho.

Pryznajte, Panowe, kotri sut' bilsze wid mene obrazowani, szczo nasza ruska mowa ne dast' sia łatyńskymy bukwamy, jak sia należyt', wysłowyty. A ti stenografy, kotri tut' pyszut', se ne stenografy.

Szczo tut sia pysze, to ne widpowidaje tomu paragrafowy, bo tut stojit szczo protokoły majut peredstawlaty rozprawy wirno i dokładno, a tu je łysz taka miszanyna, kotra ne powynna nawit na świt sia pokazaty.

Meni sia zdaje, szczo w interesi powahy toho Sojmu, a tim bilsze w interesi naszoi mowy narodnoji, łeżyt', szczoby ti stenograficzni protokoły buły tak, jak sut' w polskyj mowi spysani i w naszij ruskij mowi.

Ta preciń ragulamin traktuje i naszu ridnu mowu na riwni z polskoju; a tut stenografujet sia wsio po polsky i pysze sia naszu rusku mowu łatyńskimy bukwamy.

Podywyt sia panowe i pereczytajte, toż to czołowik może puknuty z toho, szczo tam stoit.

Słowa perekruczene, zdania perekruczene, reczenia perekruczene, a ortografia i stylistyka je ohydna, bo jak może stenograf polskyj układaty stenograficzni protokoły po rusky win układaje łatyńskymy bukwamy. I chotiaj my poprawlajemo te pereminy naszoho jazyka chotiaj kancelarya sojmowa udiłaje nam ti protokoły, to preciń ne możemo z toho żadnoho pożytkowoho zrozumlinja tekstu wyprowadyty.

Ja śmiju w imeniu ruskoji reprezentacyi Waszoji Ekscelencyi postawyty zapytanie, czy Wasza Ekscelencja je hotowa zarjadyty, szczoby wsiaki tutky czynnosty, kotri Sojm łahodyt, nasze promowlenia i wsiaki interpelacji i wnesky buły w naszij ridnij mowi stenografuwani, jak polsky, i ruskymy bukwamy perepysani.

Marszałek. Na zapytanie to gotów jestem odpowiedzieć. Zaznaczam tedy, że stenogram w ruskiej mowie spisany jest nie tylko poprawiany ale muszę powiedzieć przez posłów czasem nawet oryginalnie pisany, zatem nie mogę uznać, ażeby to, co nie jeden z posłów tam napisał, było pod względem stylistycznym i językowym tak zdrożne i tak szkodliwe, jak Szanowny poseł przedstawił. Nadto muszę zwrócić uwagę, że istnieje instytucya rewidentów, między którymi są posłowie narodowości ruskiej, którzy mają nie tylko prawo, ale i obowiązek wszystko przed oddaniem do druku przeglądnąć, ewentualnie poprawić i uznać, czy jest dobre. Dlatego sadzę, że wszystkim życzeniom stało się zadość.

To jest odpowiedź. Inne kwestye muszę pozostawić decyzyi Wysokiego Sejmu, a Szanownemu posłowi wolno stawiać wnioski, jakie uzna za stosowne.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze w poniedziałek o godz. 10-tej rano z następującymi punktami porządku dziennego.

czyta).

1. Pierwsze czytanie sprawozdania

Wydziału krajowego w przedmiocie galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Michała Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłonów-Kosmacz, powiatu Peczeniżyńskiego.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Michała Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie udzielenia powiatowi kołomyjskiemu bezprocentowej pożyczki na utworzenie funduszu zapasowego dla robót konserwacyjnych dróg gminnych II klasy.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Michała Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie robót regulacyjnych na rzece Prucie, na przestrzeni od mostu kołomyjskiego do wsi Siemaszkowce i ustanowienia urzędu regulacyi dla tej części rzeki.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie regulacyi rzek Rybnicy i Pistańki w pow. kosowskim.

6. Uzupełniający wybór jednego członka komisyi administracyjnej w miejsce p. Niezabitowskiego, jednego członka komisyi szkolnej w miejsce p. Pinińskiego i jednego członka komisyi budżetowej w miejsce p. Tarnowskiego Zdzisława.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sandeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stanisławowskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu złoczowskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stryja.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Gorlice Jasło.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

14. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

15. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kołomyjskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

16. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nadwórniańskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

19. Sprawozdani Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Olszanica-Ropienka.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Strwiążu w Babinie.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej

w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

22. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach.

Sprawozdawca poseł Dąmbski

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

Zaznaczam, że wnioski nagłe, z natury rzeczy nie będą jako wnioski nagłe umieszczone na porządku dziennym, tylko jak oświadczyłem będą traktowane przed przystąpieniem do porządku dziennego.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem w poniedziałek 20. września 1909 o godz. 10-tej rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9. minut 42 wieczorem).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

39. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 20. września 1909.

TREŚĆ.

Urlop p. Rittla.

Zawiadomienie o złożeniu mandatu przez p. Jędrzejowicza do komisyi reform agrarnych.

Spis petycyj.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wezwania Rady szkolnej krajowej do bezzwłocznego wypełnienia uchwały Sejmu z 5. listopada 1908.

Wniosek nagły p. Lewickiego i tow. w sprawie przedłożenia projektu ustawy o reformie wyborczej do Sejmu krajowego

Wniosek nagły p. Winniczuka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej koło wsi Zagwoździa.

Wniosek nagły p. Winniczuka i tow. w sprawie pomocy dla ludności w powiecie stanisławowskim z powodu klęsk elementarnych.

Wniosek nagły p. Makucha i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Pohorcie powiatu tłumackiego.

Wniosek p. Makucha i tow. w sprawie udzielenia zapomogi dla mieszkańców gminy Podpieczary pow. tłumackiego nawiedzonej trzykrotnem gradobiciem w r. 1909.

Wniosek p. Sodomory i tow. w sprawie założenia w Galicyi wschodniej kosztem kraju publicznego domu składowego dla zboża.

Wniosek nagły p. Wasunga i tow. w sprawie pomocy okolicznych gmin w powiatach autonomicznych: Grybów, Gorlice, Jasło, Rzeszów, Wieliczka, Nowy Sącz, Nisko, Cieszanów, Pilzno, Ropczyce i Dąbrowa z powodu gradobicia.

Wniosek nagły pp.: Laskowskiego, Lea, Kozłowskiego, Stapińskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych.

Wniosek p. Kędziora i tow. w sprawie dotacyi funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościańskich.

Wniosek p. Landaua i tow. w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej w miastach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Merunowicza i tow. w sprawie oddania dóbr państwowych i funduszowych w Galicyi w zarząd Kraju.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Merunowicza i tow. w sprawie oddania sił wodnych będących własnością państwa na usługi rolnictwa i przemysłu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie sprzedaży budynku w Nowicy po-

wiatu Kałuskiego na karczmę zamiast na szkołę.

Interpelacya do c. k. Rządu p. T. Starucha i tow. w sprawie nieprawidłowego postępowania c. k. posterunku żandarmeryi w Dydiatyczach powiatu Mościska.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Skwarki i tow. w sprawie nadużycia władzy przez Wydział powiatowy w Rudkach przy wykonywaniu ustawy budowlanej.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wezwania Rady szkolnej krajowej do bezzwłocznego wypełnienia uchwały Sejmu z 5 listopada 1908 Uzasadnienie i załatwienie tego wniosku, przyczem głosy: pp. Oleśnickiego, J. E. Namiestnika, Hanczakowskiego, Lewickiego, Kurowcą, Skwarki, T. Starucha, ponownie p. Oleśnickiego i p. Makucha.

Wniosek nagły p. Lewickiego i tow. w sprawie przedłożenia projektu ustawy o reformie wyborczej do Sejmu krajowego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku, przyczem głosy: pp. Lewickiego, Laskowskiego, Tracza, Witosa, T. Starucha, Sodomory, Dumki, ponownie Lewickiego i Witosa, p. Oleśnickiego i T. Starucha.

Wniosek nagły p. Laskowskiego, Lea, Kozłowskiego, Stapińskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku, przyczem głosy: pp. Laskowskiego, Jahla, ponownie p. Laskowskiego, p. Lewickiego i p. Hanczakowskiego.

Wybór uzupełniający po jednym członku do komisyj administracyjnej, budżetowej i szkolnej.

Wniosek p. Cieleckiego i tow. w sprawie założenia szkoły średniej w Czortkowie z językiem wykładowym polskim.

Wniosek p. Stefczyka i tow. w sprawie zorganizowania zakładów rolniczych.

Wniosek p. Makucha i tow. w sprawie języka wykładowego w seminarych nauczycielskich.

Wniosek p. Z Skwarki i tow. w sprawie wezwania c. k Rządu o zaprowadzenie drogą ustawodawczą upaństwowieni i zmonopolizowania środków transportowych olejów ziemnych i rurociągów, jak również przedłożenie Sejmowi galicyjskiemu projektu noweli do krajowej ustawy naftowej.

Interpelacya do c. k Rządu p. Skwarki i tow. w sprawie szkoły ludowej w Chyszewicach powiatu rudeckiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie bezpodstawnego zasądzenia 39 chłopów z Horyhlad powiatu tłumackiego przez sekretarza c. k. Starostwa p. Maniowskiego i jego postępowania w tej sprawie.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10 minut 30 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Namiestnik JE. Michał **Bobrzyński** i C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 105.

Marszałek. Sejm w komplecie posiedzenie otwieram. Protokół z 37. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 38. posiedzenia leży w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Udzieliłem p. Rittlowi urlopu na 8 dni.

P. Jędrzejowicz złożył mandat do komisyi reform agrarnych. Wybór uzupełniający umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

2530. L. s. 3532. Prywatne gimnazyum żeńskie w Krakowie p. p. Jaworskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2531. L. s. 3533. Rusko ukraińska powiatowa Bursa w Brodach p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2532. L. s. 3534. Filia ruskiego tow. pedagogicznego w Żółkwi o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2533. L. s. 3535. SS. Miłosierdzia w Bursztynie p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na szpital — do komisyi budżetowej.

2534. L. s. 3536. Stow. Rady opiekuńczej

w Krakowie p. p. Maryewskiego o fundusz na założenie zakładu — do komisyi budżetowej.

2535. L. s. 3537. Filia ruskiego tow. pedagogicznego w Zaleszczykach p. p. Makucha o zapomogę na utrzymanie bursy — do komisyi budżetowej.

2536. L. s. 3538. Komitet redakcyjny „Kupca Polskiego“ w Krakowie p. p. Federowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2537. L. s. 3539. Marya z Czernych Rumpeltowa, wdowa po rządcy szpitala w Rzeszowie p. t. p. o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

2538. L. s. 3540. Marya Rudzka, wdowa po asyst. rach. Wydz. kraj. we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2539. L. s. 3541. Polska Bursa włościańsk. w Złoczowie p. p. Szätzla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2540. L. s. 3542. Antoni Niedzielski, rewident oddziału rachunk. p. p. Wereszczyńskiego o doliczenie dodatku osobistego do emerytury — do komisyi budżetowej.

2541. L. s. 3543. S. Marya Gerarda Leinweber ze Zgrom. SS. Felicyanek p. arc. Bilczewskiego o subwencyę dla zakładu św. Heleny — do komisyi budżetowej.

2542. L. s. 3544. Siostry Miłosierdzia w Łobzowie p. p. Pastora o subwencyę na utrzymanie zakładu — do komisyi budżetowej.

2543. L. s. 3545. Marya Ilnicka, wdowa po dyrekt. gimnazyalnym we Lwowie p. p. Oleśnickiego o podwyższenie rocznego datku — do komisyi budżetowej.

2544. L. s. 3546. Leon Malinka, emeryt. naucz. w Podhajczykach p. p. Michałowskiego o przyznanie dodatku pięcioletniego — do komisyi szkolnej.

2545. L. s. 3547. Karolina Kochanowska, wdowa po naucz. lud. w Trembowli p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2546 L. s. 3548. Bazyli Szulik, stały naucz. lud. w Kamionce str. p. t. p. o przyznanie 2 lat do emerytury — do komisyi szkolnej.

2547. L. s. 3549. Szymon Naływajko, kier. naucz. szkoły lud. w Olszanicy p. t. p. o przyznanie 2 lata służby szkolnej, 3 lata wojsk. i dodatku 5 letn. — do komisyi szkolnej.

2548. L. s. 3550. Gmina Łukowiec p. p. Wereszczyńskiego o utworzenie Sądu pow. w Bukaczowcach — do komisyi prawniczej

2549. L. s. 3551. Wydział powiatowy w Lisku p. p. Starucha w sprawie reklamacyi wojskowej — do komisyi administracyjnej.

2550. L. s. 3552. Rada powiatowa w Lisku p. t. p. o przywrócenie prestacyi drogowej — do komisyi drogowej.

2551. L. s. 3553. Gmina Surowa p. p. Kędziora o kreowanie Sądu obwodow. w Mielcu — do komisyi prawniczej.

2552. L. s. 3554 Gmina Schönauger p. t. p. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu — do komisyi prawniczej.

2553. L. s. 3555. Gmina Hohenbach p. t. p. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu — do komisyi prawniczej.

2554. L. s. 3556. Gmina Babule p. t. p. o kreowanie Sądu obw. w Mielcu — do komisyi prawniczej.

2555. L. s. 3557. Gmina Grochowce p. t. p, o kreowanie Sądu obw. w Mielcu — do komisyi prawniczej.

2556. L. s. 3558. Gmina Wola wadowska p. t. p. o kreowanie Sądu obwodow. w Mielcu — do komisyi prawniczej.

2557. L. s. 3559. Gmina Kozłów p. p. Adama o utworzenie nowego Sądu pow. w Kozłowie — do komisyi prawniczej.

2558. L. s. 3560. Gmina Kozłów p. t. p. o zaliczenie do rzędu miast rządzących się ustawą gminną — do komisyi gminnej.

2559. L. s. 3567. Stanisława Przybyłówna w Jaśle p. p. Ptaka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2560. L. s. 3568. Wydział powiatowy w Jaśle p. p. Stefczyka o uchwalenie 50.000 K. na roboty publiczne — do komisyi budżetowej.

2561. L. s. 3569. Władysław Krzakowski, opiekun małoletniej Bronisł. Zofii Bilińskiej p. p. Kiweluka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2562 L. s. 3570. Gmina Berezowica mała

p. p. Adama w sprawie kosztów utrzymania Władysława Juzwowa w Czerniowcach — do komisyi budżetowej.

2563. L. s. 3571. Polskie Muzeum szkolne we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2564. L. s. 3572. O. Salwator Szpila, gwardyan paraf. w Zbarażu p. p. Adama o zapomogę na restauracyę kościoła — do komisyi budżetowej.

2565. L. s. 3573. Tow. polskie „Sokół“ p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2566. L. s. 3574. Helena Karaczewska, wdowa po dyetaryuszu szpitala powszech. we Lwowie p. p. Skarbka o zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.

2567. L. s. 3575. Bronisława Iwanicka, wdowa po naucz. ludow. w Rudkach p. t. p. o podwyższenie daru z łaski i o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2568. L. s. 3576. Siostra Marya Agnieszka Kosińska, Przełożona SS. Felicyanek we Lwowie p. p. Skrzyńskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2569. L. s. 3577. Wydział Rady powiat. w Gródku jag p. p. Brunickiego o kredyt 3.100 K. — do komisyi budżetowej.

2570. L. s. 3578. Wydział Ochronki polskiej pod wezwaniem św. Jadwigi w Drohobyczu p. p. Halbana o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2571. L. s. 3579. Julian Kosik, uczeń Akademii sztuk pięknych w Krakowie p. p. Myjaka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2572. L. s. 3580. Gminy Zarzecze, Czerniec, Łącko, Łączki, p. t. p. o subwencyę na budowę mostu — do komisyi drogowej.

2573. L. s. 3581. Wydział powiatowy w Jaśle, p. p. Stefczyka o subwencyę 7000 K — do komisyi drogowej.

2574 L. s. 3582. Towarzystwo galicyjskich nauczycieli religii mojżeszowej we Lwowie, p. p. Merunowicza o subwencyę na wydawnictwo: Wychowanie i Oświata — do komisyi budżetowej.

2575. L. s. 3583. Towarzystwo Eleuterya w Krakowie, p. p. Ptaka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2576. L. z. 3584. Zakład opuszczonych dzieci F. Żurowskiej w Prądniku czerwonym, p. p. Ptaka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2577. L. s. 3585. Emil Wiszniomirski, emerytowany nauczyciel ludowy w Skolem, p. p. Brunickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2578. L. s. 3586. Antoni Grzywieński, nauczyciel muzyki w Przemyślu, p. p Dolińskiego o zasiłek dla córki w celu kształcenia się w muzyce — do komisyi budżetowej.

2579. L. s. 3587. Julia Natalia Władyszyn, wdowa po nauczycielu szkoły ludowej w Przemyślu, p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2580. L. s. 3588. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Przemyślanach, p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2581. L. s. 3589. Leon Rosenblum, artysta malarz w Krakowie, p. p. Landaua o zasiłek — do komisyi budżetowej.

2582. L. s. 3590. Wydział Towarzystwa Szkolna pomoc w Sokalu, p. p. Kraińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2583. L. s. 3591. S. M. Kunegunda ze Zgromadzenia SS. Felicyanek w Bełzie, p. t. p. o subwencyę na rzecz ochronki — do komisyi budżetowej.

2584. L. s. 3592. Towarzystwo hygieniczne we Lwowie, p. p. Marsa o podwyższenie subwencyi z 600 na 800 K — do komisyi budżetowej

2585. L. s. 3593. Liga pomocy przemysłowej we Lwowie, p. p. Głąbińskiego o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

2586 L. s. 3594. Nauczycielstwo miasta Chrzanowa, p. p. Wodzickiego o przydzielenie do II. klasy płac — do komisyi szkolnej.

2587. L. s. 3595. Nauczycielstwo w Dublanach, p. p. Brunickiego o przydzielenie do II. klasy płac — do komisyi szkolnej.

2588. L. s. 3596. Emeryci nauczyciele szkół ludowych powiatu kołomyj-

skiego, p. p. Kleckiego o podwyższenie płac emerytalnych — do komisyi budżetowej.

2589. L. s. 3597. Delegacya architektów polskich w Krakowie, p. p. Sarego w sprawie kursu nauki architektury w Akademii sztuk pięknych i o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2590. L. s. 3598. Wydział powiatowy w Stryju, p. p. Brunickiego w sprawie reklamacyi wojskowych — do komisyi administracyjnej.

2591. L. s. 3599. Wydział powiatowy w Sokalu, p. p. Kraińskiego w sprawie utworzenia funduszów na udzielanie pożyczek powiatom — do komisyi budżetowej.

2592. L. s. 3600. Przysiołek Zapasternicze, p. p. Bojkę o utworzenie samoistnej gminy — do komisyi gminnej.

2593. L. s. 3601 Lwowski Klub Akadem. p. p. Jaworskiego i innych o subwencyę — do komisyi bydżetowej.

2594. L. s 3602. Orłowicz Katarzyna, wdowa po stróżu Wydziału krajowego, p. p. Wereszczyńskiego o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

2595. L. s. 3603. Baranowska Augusta, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego, p. p. Jędrzejowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2596. L s. 3604. Rzepecka Marya, wdowa po katechecie w Samborze, p. p. Sobolewskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2597. L. s. 3605. Kratochwilowa Franciszka, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego Lwów, p. p. Schnella o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2598. L. s. 3606. Komitet budowy kaplicy rz. kat. w Czarnokońcach, p. p. Szeptyckiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2599. L. s. 3607. Ochronka pod op. św. Stanisława Kostki w Nowym Targu p. p. Bednarskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2600. L. s, 3608 Lipińska Salomea, wdowa po skrzypku Lwów, p. p. Wereszczyńskiego o zasiłek na rok 1910 — do komisyi budżetowej.

2601. L. s. 3609. Zielińska Zofia, wdowa po byłym urzędniku Wydziału krajowego we Lwowie, p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2602. L. s. 3610. Niewiadomska Sabina, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego, p. p. Głąbińskiego o dodatek do pensyi — do komisyi budżetowej.

2603. L s. 3611. Pitułko Leon, asystent politechniki Lwów, p. p Bernadzikowskiego o zasiłek na studya — do komisyi budżetowej.

2604. L s. 3612. Ludkiewicz Ludwik, emerytowany rządca szpitala w Brodach p. p. Sobolewskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi budżetowej.

2605. L. s. 3613. Bubes Marya, wdowa po stróżu Wydziału krajowego Lwów p. p. Jedynaka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2606. L. s. 3614. Stępińska Leokadya, wdowa po rządcy szpitala w Jaśle, p. p. Stapińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2607. L. s. 4615. Fischer Olga, emerytowana nauczycielka Kraków, p. p E. Mycielskiego o dodatek 5-letni do komisyi budżetowej.

2608. L. s. 3616. Borowiecka Tekla, nauczycielka w Chrzanowie p. t. p. o pięciolecia — do komisyi szkolnej.

2609. L. s. 4517. Gmina Lubienie, p. p. Korola w sprawie kosztów utrzymania za Pawła Dumy — do komisyi szkolnej.

2610. L. s 3618. Rąbowa Zofia, emerytowana nauczycielka, Chrzanów, p. p. E. Mycielskiego o pięciolecia — do komisyi szkolnej.

2611. L. s. 3619. Władyka Wawrzyniec, nauczyciel Brzozów, p. p. Miecz. Urbańskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2612. L. s. 3620. Wojnarowska Michalina, wdowa po nauczycielu w Dębicy, p. t. p. o podwyższenie pensyi — do komisyi budżetowej.

2613. L. s. 3621. Wydział powiatowy Tarnów, p p, Witosa w sprawie ekwiwalentu za zniesienie prestacyi drogowej — do komisyi drogowej.

2614. L. s. 3622. Wełyczkowska Irena, Dolina, p. Członka Sejmu A. Szeptyckiego o subwencyę na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

2615. L. s. 3623. Pielecka Olga, Wiedeń, p. p. Rayskiego o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.

2616. L. s. 3624. Gmina miasta Wadowic, p. p. Maissa w sprawie opłat gminnych od napojów — do komisyi administracyjnej.

2617. L. s. 2625. Piro Karol, emerytowany oddźwierny szpitala lwowskiego, p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2618. L. s. 3626. Redakcya Biblioteki muzykalnej (ks. Kopko) Przemyśl p. p. Korola o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2619. L. s. 3627. Wojtyna Anna, wdowa po stróżu Wydziału krajowego, p. p. Rutowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2620. L. s. 3628. Barycka Marya, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego p. t. p. o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

2621. L. s. 3629. Pogorzelska Marya, wdowa po stróżu Wdziału krajowego p. t. p. o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

2622. L. s. 3630. Schmidt Walerya, wdowa po rządcy szpitala, p. t. p. o podwyższenie wsparcia — do komisyi budżetowej

2623. L. s. 3631 Naukowe Towarzystwo im Szewczenki, Lwów, p. p. Oleśnickiego o subwencyę dla ruskiego Domu akademickiego — do komisyi budżetowej.

2624. L. s. 4632. Kuratorya internatu św. Stanisława, Tarnów, p. p. Męcińskiego o subwencyę na cele internatu — do komisyi budżetowej.

2625. L. s. 4633. Kuratorya internatu św. Stanisława, Tarnów, p. t. p. o subwencyę na budowę internatu — do komisyi budżetowej

2626. L. s. 3634. Zarząd Towarzystwa Muzeum tatrzańskiego, Zakopane, p. p. Tarnowskiego o subwencyę na budowę gmachu — do komisyi budżetowej

2625. L. s. 3635 Pustała Wojciech, emerytowany nauczyciel, Zagórz, p. p. Stapińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej

2628. L. s. 3636. Komitet Towarzystwa rolniczego, Kraków, p. p. Tarnowskiego o subwencyę na inspektora chowu drobiu — do komisyi gospodarstwa krajowego

2629. L. s. 3637. Komitet Towarzystwa rolniczego, Kraków, p. t. p. o subwencyę na popieranie działalności Towarzystw rolniczych okręgowych — do komisyi gospodarstwa krajowego

2630. L. s. 3638 Komitet Towarzystwa rolniczego, Kraków, p. t. p. o subwencyę na prowadzenie agencyi handlu bydłem — do komisyi gospodarstwa krajowego.

2631. L. s. 3639 Komitet Towarzystwa rolniczego, Kraków p. t. p. o subwencyę na zakładanie szkółek zbożowych — do komisyi gospodarstwa krajowego

2632. L. s. 3640. Komitet Towarzystwa rolniczego, Kraków, p. t. p. o subwencyę na urządzenie wystawy rolniczej w roku 1911 — do komisyi gospodarstwa krajowego

2633. L. s. 3641. Zacharyasiewicz Julian, nauczyciel, Żelibory, p. p. Wereszczyńskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2634. L. s. 3642. Wydział powiatowy Tarnobrzeg p. p. Tarnowskiego w sprawie reklamacyi wojskowych — do komisyi administracyjnej.

2635. L. s. 3643. Godlewski Apolinary, em. naucz. Grebów p. t. p. o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

2636. L. s. 3644. Wydział powiatowy Jarosław p. p. Czartoryskiego o podwyższenie subwencyi na drogę powiatową Jarosław-Hucisko — do komisyi drogowej.

2637. L. s. 3645. Komitet budowy ochronki dla dzieci w Biezdziedzy p. p. Stefczyka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2638. L. s. 3646. Główny Wydział Towarzystwa „Uczytelska Hromada“ Lwów p. p. Lewickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2639. L. s. 3647. Janikowska Marya, b. dozorczyni chorych w Kulparkowie p. t. p. o podwyższenie pensyi rocznej — do komisyi budżetowej.

2640. L. s. 2648. Rada Towarzystwa „Narodna Licznycia“ Lwów p. p. Kurowca o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2641. L. s. 3749. Stowarzyszenie zorganizowanej młodzieży polskiej w kierunku kulturalno-ekonomicznym Kołomyja p. p. Kleskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2642. L. s 3650. Sarnecka, była dorozczyni chorych w Kulparkowie p. p. Adama o wymierzenie jej emerytury — do komisyi budżetowej.

2643. L. s. 3651. Bernadzikiewicz Teodor, emerytowany dyrektor szkoły Wydziałowej Podgórze p. t p. o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

2644. L. s. 3552. Ogonowska Marya Te ofila, nauczycielka p. p. Lewickiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2645. L. s. 3653. P. u., którem exhibowano petycye w sprawie reformy wyborczej do Sejmu wniesione p. p. Bojkę a to gmina: Naszacowice, Stadło, Gostwica, Podegrodzie i Długołąka — do komisyi reformy wyborczej.

2646. L. s. 3654. P. u., którem exhibowano petycyę w sprawie kreowania Sądu obwodowego w Mielcu wniesione p. p. Kędziora a to gmina: Chrząstów, Podnichale, Jamy, Dąbrówka i inne — do komisyi prawniczej.

2647. L. s. 3655. Gmina Wierzchosławice p. p. Witosa w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

2648. L. s. 3656. Gmina Ostrów p. p. Witosa w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

2649. L. s. 3657. Gmina Dąbrówka p. p. Kędziora w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

2650. L. s. 3658. Gmina Mikołajowica p. p. Witosa w sprawie regulacyi Dunajca — do komisyi wodnej.

Marszałek. Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok nahłyj p. Ołesnickoho i tow. w sprawi wizwania Rady szkilnoj i krajewoji do bezzwłocznoho wykonania uchwały sojmowoji z dnia 5. padołysta 1908.

Wnesok nahłyj p. Kewickoho i tow. w sprawi predłożenia projektu ustawy reformy wyborczoji do sojmu krajewoho.

Wnesok nahłyj p. Wynnyczuka i tow. w sprawi regulacyji riky Bystryci sołotwyńskoji koło sela Zahwizdja.

Wnesok nahłyj p. Wynnyczuka i tow. o pomicz dla naroda w powiti stanysławiwskim, w predmeti neszczast' elementarnych.

Wnesok nahłyj p. Makucha i tow. w sprawi zapomohy dla pohorilciw hromady Pahirci pow. tłumackoho.

Wnesok p. Makucha i tow. w sprawi udiłenia zapomohy dla meszkanciw hromady Pidpeczary pow. tłumackoho, nawiszczenym 3 razowym hradobytiem w r. 1909.

Wnesok p. Sodomory i tow w sprawi zasnowania w schidnyj Hałyczyni kosztom kraju publycznoho domu składowoho dla zbiża.

Sekretarz P. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek nagły p. Wasunga i tow. w sprawie pomocy dla licznych gmin w powiatach autonomicznych: Grybów, Gorlice, Jasło, Rzeszów, Wieliczka, Nowy Sącz, Nisko, Cieszanów, Pilzno, Ropczyce i Dąbrowa, z powodu gradobicia.

Wniosek nagły posłów: Laskowskiego, Lea, Kozłowskiego, Stapińskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych.

Wniosek p. Kędziora i tow. w sprawie dotacyi funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościanskich.

Wniosek p. Landaua i tow. w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej w miastach.

Interpelacya p. Merunowicza i tow. do c. k. Rządu w sprawie oddania dóbr państwowych i funduszowych w Galicyi w zarząd kraju

Interpelacya p. Merunowicza i tow. do c. k. Rządu w sprawie oddania sił wodnych, będących własnością państwa, na usługi rolnictwa i przemysłu.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacyja p. Kurowcia i tow. do c. k. Namistnyczestwa w sprawi prodaży budynku w Nowycji pow. Kałuskoho na korczmu, misto na szkołu.

Interpelacyja p. Staruch i tow. do Wysokoho c. k. Prawytelstwa w sprawi nezakonnoho powedenia c. k. żandarmeryji z posterunku w Dydjatyczech mostyskoho powita.

Interpelacyja p. Zachara Skwarka i towar. do Wydiłu krajewoho w sprawi nadużytia własty pry wykonuwaniu zakona budiwlanoho czerez Wydił powitowyj w Rudkach.

Marszałek. Interpelacye odstąpię komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu, a pierwsze czytanie wniosków zwykłych umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Obecnie przed porządkiem dziennym przystępujemy do załatwienia wniosków nagłych.

Pierwszy jest wniosek nagły p. Oleśnickiego w sprawie zakładania szkół średnich. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysoka Pałato!

Prychodżu zi sprawoju dijstno nahłoju, bo nahłist' jeji oprawdujut ne terplaczi prowołoky potreby naroda, potreby szczo do swojeho charaktera najżyznennijszi, bo charaktera dotykajuczoho sprawy wychowania mołodziży narodnoji. Nahłist jeho otże tim samim jest opr: wdana.

W roci mynuwszym postawyły my rnski posły w tij Pałati ciłyj rjad postulatiw szczo do szkilnyctwa serednoho, a osobływo szczo do zaosnowania nowych szkił serednych z ruskym jazykom wykładowym. Wyskazawszy tiażki krywdy jaki terpyt narid ruskyj na tim poły, wyskazawszy nepryrodne, z osnownymy zakonamy ne zhidne w żadnym kraju koronnym nepraktykowane upośliđżenie naszoho naroda na tim poły, postawyły my wnesenie na zaosnowanie minimalnoho czysła szkił serednych z jazykom ruskym: w Stryju, w Bereżanach, hde wże sut paralelki utrakwityczni, w Sambori, Rohatyni i . . .

Jak odnak postupyła sobi komisja szkilna z tymy wneskamy? Prowolikała załahodżenie ich czerez ciłyj czas dosyt dowhoji kadencji, aż pry kincy pokazało sia, szczo nema wże czasu do spownenia formalnostej, jakich zakon do zaosnowania szkił takych wymahaje. Zaderżuwano nas riżnorodnymy obitnyciamy, howorено o dwoch abo trech szkołach, a czim błyższe buło kińca kadencji, tim mensze aktualnymi stawały sia toti obitnyci tak szczo w kincy zowsim otwerto nasampered prywatno, a potim publyczno p. Kozłowskij pry dyskusji nad szkołamy serednymy zajawyw, szczo w r. 1908 Rysunam ne można daty żadnoji koncesji na poły szkilnyctwa. Pryjszow poślidnyj deń kadencji, deń 5. padołysta i treba buło ostatoczno jakoś tu sprawu załahodyty. Tohdy p. Stadnickyj postawyw wnesenie, szczoby uchwałyty rezolucju wzywajuczu Radu szkilnu krajewu szczoby ona predłożyła Sojmowy sprawozdanie szczo do potreby zaosnowania szkił serednych w kraju, z dodatkom p. Lewickoho: z riwnym uwzladneniem potreb oboch narodiw.

To mała buty tota formułka, kotra nam mała zapewnyty u najbłyższij budućnosty to jest w roci biżuczym spownenie tych naszych minimalnych potreb na poły szkilnyctwa serednoho, kotrych aktualnosty i sprawedływosty nichto w tij Pałati nawit ne mih i ne ośmiływ sia zapereczyty. Tak a ne inakse rozumiły najznametnijszi posły toho Sojma zmist, charakter i cił toji rezolucji, tak rozumiw jeju bezsuperecznо sam wneskodatel i sprawozdatel komisji szkilnoji p. Halban i ynszi posły, a p. Stapińskij wyhołosyw promowu, w kotrij predstawyw nam tu rozulucju jako oznaku żywoji dałeko iduczoji prychylnosty toji Pałaty dla sprawy zaosnowania szkił serednych ruskych. Skazaw win tohdy: „My interpretujemy rezulucyę p Stadnickiego tak jak nam każe sprawiedliwość, a poczucie sprawiedliwości nakazuje nam przyznać, że istotnie stosunek szkół średnich polskich do ruskich nie odpowiada sprawiedliwości; my interpretujemy tę rezolucyę tak, że za nią w ślad pójdzie istotnie założenie szkół średnich ruskich".

To buły słowa p. Stapińskoho.

Skwitowani mynuwszoji sesji formułkoju, formułkoju porożnoju, my buły zasudżeni na se, szczoby tiszyty sia tim, szczo nam tota formułka w budućnosty prynesty maje, a chotiaj ciłyj narid ruskyj, ciła suspilnist nasza narodna piznała w tij proceduri prosto manenie nas, a w rezulucji ne dobaczyła niczo inszoho

jak łysz maskowania namiru, szczoby niczo ne daty, niczo ne zrobyty, to wse my posły ruski buły nastilko nepoprawnymy optymistamy, szczośmy wiryły, szczo w tak ważnij sprawi Sojm ne schocze aż do takoji ponyżyty sia roli. Ale na żal obawy, jaki sia pidnesły wsered naszoji suspilnosty, buły prawdywi, Rada szkilna krajewa obowiazana buła na pidstawi rezolucji sojmowoji z 15. padołysta wziaty pid rozwahu potrebu założenia szkił serednych w kraju z riwnym uwzhladneniem praw oboch narodnostej i w tij sprawi predłożyty sprawozdania. Poruczenie to zrozumiła Rada szkilna w toj sposib, szczo w tim roci zasnowała 5 szkił serednych z jazykom polskym imenno 3 gimnazyji, a 2 szkoły realni, z tych 4 wo wschidnij czasty kraju, a szczo do ruskych szkił to żadna ne zistała założene i żadnoho dosy nema w tij sprawi uspichu.

Z ćikawosteju, z horjaczkowoju ćikawosteju kinułyśmo sia perszoho zasidania na sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoji, kotre nam tut predłożeno, i z neterpływosteju poczałyśmo szukaty chot'by ślidu, chot'by słowa o tim, szczo tam radyło sia, szczo sia robyło i szczo sia zrobyło w sprawi szkił serednych z jazykom ruskym. I na żal to sprawozdanie, kotre ne w synych, ałe w czornych okładkach powynno nam buło buty predłożene, ne mistyło ani ślidu o jakojnebyd aluzji w tim naprjami. JE. Namisnyk w swojij promowi inauguracyjnij ditknuw wprawdi złehka toji sprawy i uczułyśmo, szczo Rada szkilna krajewa mała zaniaty sia sprawoju rezolucji p. Stadnickoho, odnak ne pryjszło do żadnoho pozytywnoho rezultatu w tij sprawi z dwoch pryczyn: bo rozchodyło sia o sotworenie riwnowahy pomiż szkołamy serednymy i zawodowymy, a potim rozchodyło sia o wzhlady finansowi Meni to dnże dywne — proszo wysokopoważanych Paniw — dlaczoho sotworenie toji riwnowahy przjszło w hrudy doperwa tody, koły sia rozchodyło o założenie ruskych szkił serednych, a ne tody koły zakładano 5 szkił polskych i dlaczogo wzhlady finansowi stanuły na preszkodi jak raz założeniu szkił seredenych ruskych a ne ne polskych?

Preciń szkilnyctwo seredne operte jest na tim samim budżeti derżewnim, z kotroho idut sredztwa na założenie i utrymanie wsich szkił serednych tak z polskym, jak z ruskym jazykom wykładowym i ja sobi toho absolutno ne możu predstawyty, ani wytołkowaty, ani oprawdyty, dlaczoko ti wzhlady finansowi wyłażut i hamujut' akcju Rady szkilnoji krajewoji doperwa tohdy, koły prychodyt kwestya założenia ruskych gimnazji.

Tak je odnak, że dosy w sprawozdaniu ne majemo żadnoho wnesenia, kotreby nam z Rady szkilnoji buło predłożene. A pozajak Sojm sehoricznyj prawdopodibno ne dowhyj czas obraduwaty maje, a pozajak piśla zakona derżawnoho z r. 1867 treba załahodyty riżnorodni formalnosty, koły ide o zasnowanie szkoły ruskoji, imenno treba, aby buw wydanyj konsens zi storony Rady powitowoji, kotra dywnym sposobom, jak chodyt o ruskiji szkoły uważaje sebe takoju intellekcju, szczo Sojm musyt zasiahaty opinii Rady powitowoj, czy może na zasnowanie ruskoj szkoły serednoj pozwołyty, i pozajak ne wid nas załeżyt, koły Rada powitowa zwołyt powziaty uchwału — to ricz oczywydna, szczo znowu taja sprawa może, i pewno staneś bezpredmetowoju, bo znowu, jak w mynuwszoj sesyji ne stane czasu na jij połahodżenie.

A sej, proceder sej, z jakim postupłeno w sim roci w sprawi szkilnyctwa serednoho, musymo napiatnowaty z naszoho nacjonalnoho stanowyska, jako akt tiażkoho, bezprymirnoho nasylstwa, społnenoho na ruskim narodi, na jeho ditiach i jeho mowi.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Sej akt nasylstwa tamuje rozwytok naroda, bo syłoju spyniaje nauku ditej naszych w ridnoj mowi, bo ne dopuskaje jich do światyni nauki, do szkoły.

Se je akt, boluczyj nas tiażko, bo dotykaje najbilsze boluczu sferu poczuwania narodnoho, udarjaje nas tam, de ciła narodnist' składaje swoji najdoroższi skarby. I ne dywujte sia Panowe, szczo bez hłubokoho wozruszenia, my o tim akti, o toj polityci, o toj taktyci, o sim procederi Sojmu i Rady szkilnoj krajewoj suprotyw naroda naszoho howoryty, a nawit dumaty ne możem.

A se, to ne je prypadkowe, ne mymochodom zrobłene — se je systema praktykowana wid ciłoho rjadu lit, systema w kożdim naprjami.

Moji Panowe! Netilko tym sposobom spyniaje sia rozwytok naszoj kultury i nauku ditej, szczo gimnazij ruskych sia ne witwyraje, ałe majemo w tij

chwyli dokazy, szczo i do polskych gimnazyj, ruskych ditej pryjmaty ne chotiat. Maju dokazy. W gimnazyji w Brodach wże druhyj rik je praktyka taka, szczo dyrekcja gimnazjalna ne pryjmaje Rusyniw, tilko z powita brodzkoho, a jak uczenyk Rusyn je z inszoho powita i żadaje wpysu, to dyrekcja widmowlaje, pokłykujuczyś na to, szczo uczenyk ne je urodżenyj w brodzkim powiti, abo jeho rodyczi ne sut' w tim powiti zameszkali.

Se je anomalia, tiażke nadużytie, bo to ne sut' brodzkiji, zołoczziwskiji, ternopilskiji gimnazyji, to sut' cisarsko-koroliwskiji zakłady derżawni, uderżuwani z podatkiw ciłoho naroda — a zamykanie tych zakładiw pered uczenykamy dlatoho, szczo ony ne pochodiat' z toho powita, to je bezprawie — bezzakonnist'! A z druhoji storony do toji samoji gimnazyji brodskokoji pryjmaje sia uczenykiw polskych, ne to zo wsich powitiw, ałe nawit' z Rosyji.

(**Głosy**: Tak je!)

(P. **Staruch** Tym.: E, bo to co innego!)

I rikriczno narod ruskyj domahaje sia i kłycze dla ditej swojich o szkołu, o nauku, i rikriczno czujemo hołos, widbyrajuczyj nam wsiaku nadiju, szczo dla nas nema szkił, szczo zamkneni światyni nauky, bo my pryznaczeni żyty w ponyżeniu, a i tak ciłyj narid ruskyj na tij swojij ridnij ruskij zemli!

Koły podywymo sia na ciłyj toj proceder, na ciłe toje postupowanie z namy, z naszymy szkilnymy zneseniamy i koły rozhlanemo sia w akcyji polityky krajewoji, kotra jak raz riwnoczasno w mynuwszim roci mała misce, to wydymo w tim pewnuju metudu, pewnuju konsekwencyju, wypływujuczu z pewnych aktiw politycznych protyw ruskoho naroda wymirenych.

Wsim nam znani sut' rezolucyji, jaki uchwałeno w maju w mynuwszim roci na Zjizdi „prawicy narodowej". Publikowani ony buły raz w mynuwszim roci, a teper pered kilkoma tyżniamy druhyj raz w ruskoj presi na pidstawi autentycznoj informacyji, ne zistały ony polskoju presoju zapereczeni, tak szczo musymo uważaty tiji uchwały „prawyci narodowoj" jako zowsim autentyczni. A w tych uchwałach majemo odnu z perszych: „ne dopustyty do zasnowania ruskych szkił w Hałyczyni".

I toji toczky prohramy politycznoji derżała sia bilszist' sojmowa i toji toczky derżała sia i Rada szkilna krajewa.

I stajeś nam teperka jasne i zrozumiłe, na szczo tiji rezolucyi buły postawłeni, i znajemo, dlaczoho suprotyw nas tak wystupłeno. Stojimo pered uchwałoju politycznoju polskoju, kotra szkił ruskych w naszim kraju dopustyty ne chocze, kotra każe jasno i wyrazno, szczo musymo sia zhodyty prywyknyty do toho, szczo tu w kraju dla nas pid tym wzhladom nema ni żadnoho prawa, ni prawdy.

A szczo wid bolu i poczutia strasznoji krywdy w takij tiażkij doli zbudyty sia musiło w narodi czuwstwo samooborony, nacjonalnyj instynkt zachowawczyj, toż kynuw sia nasz narod tam, de jemu worota otwerti: do zasnowania prywatnych gimnazyj ruskych. Toż z pożertwowaniem sredstw materyjalnych, z wysyłyniem wełykim zasnowano takiji gimnazyi w Jaworowi, Kopyczynciach, Horodenci, Rohatyni i Rawi ruskij — narid opodatkuwaw sia ochotno 5- i 6-kratno, szczoby zakładaty prywatni szkoły, bo publycznych szkił za jeho podatky nema!

Ałe nawit' tak wysoko kulturne i bezsupereczno błahorodne zmahanie ruskoho naroda, jake win wyjawyw, zakładajuczy za poślidnyj grajcar szkoły prywatni, spotykaje sia z worożym zmahaniem reprezentantiw polskoho naroda. Nyńka wydymo, szczo jak ino tiji prywatni szkoły zasnowano, w sej czas pojawyłyć zmahania, szczoby paralżuwaty tuju akcyju. W Jaworowi widrazu tomu, szczo tam 4 abo 5 uczenykiw polskych zhołosyłoś bilsze jak ruskych — dla toho minimalnoho czysła zakładaje sia polska gimnazyja prywatna z wełykoju subwencyjeju, dotowana z „daru grunwaldskoho" — wzahali robyt' sia wse, aby ne dopustyty do istnuwania szkił publycznych ruskych, wzhładno, aby odniaty możnist' uznania gimnazyji prywatnych ruskych szkołamy publycznymy. Tak samo widnosiat' sia do nas i storonnyctwa i magistratura szkilna i ciła suspilnist' polska — u wsich czynnykiw, jakiji tut striczajemoś z worożymy i neprychylnymy zmahaniamy.

Jaka buducznist' żde ti szkoły prywatni, czy zmoże narid ruskyj sam o własnych syłach ponesty sej wełykyj tiahar w zastupstwi derżawy, kotra joho ponosyty je obowiazana — se ricz insza, kotra tut ne należyt. My odnak, jako predstawyteli naroda ruskoho, majemo obowiazok dbaty o to, szczoby Sojm ne zbu-

waw nas takymy uchwałamy, jak rezolucyja p. grafa Stadnickoho z 5. padołysta mynuwszoho roku; ne możemo pozwołyty na to, szczoby uchwały sojmowi, kotri zapowidajut' szczo majut' buty szkoły seredni zasnowani, buły ignorowani i ne wypowneni.

My stawlajemo do wsich czynnykiw żadania, szczoby nam eksplikowały z jakych pryczyn, dlaczoho narod maje terpity z toji toczky krywdu? A szczo chodyt o sprawu, kotra z natury riczy trymaje ciłu suspilnist', ciłyj narod w naprużeniu, szczo chodyt o sprawu, kotra, jesły wid razu ne bude postawłena pered Sojmom i załahodżena z pryczyn, kotri ja tut naprowadyw, to tym samym oprawdane je nahlacze traktowanie toji sprawy.

I dumaju, szczo w tij Pałati ne najde sia nichto, ani oden posoł, kotryj mihby protestuwaty i suprotywytyś nahłosty. Peredowsim wże JE. gr. Stadnickyj jako wneskodatel i interpelant jesły bude konsekwentnyj i zhidnyj z tym, szczo sam wnis i o szczo interpeluwaw. Takoż i sprawozdatel komisyji p dr Halban, kotryj nam skazaw todi:

(*czyta*)

„Po porozumieniu się z wnioskodawcą p. hr. Stadnickim zgadzam się na poprawkę, proponowaną przez p. Lewickiego, ponieważ, o ile wiem, p. wnioskodawca nie inaczej interpretuje swój wniosek lecz tak, ażeby w wykonaniu tego wniosku rzeczywiste potrzeby jednego i drugiego narodu zostały uwzględnione".

Koły Rada szkilna krajewa pereinterpretuwała tuju rezolucju tak, szczo uże polskiji szkoły założyła, a szczo do ruskych szkił ne postawyła nawit żadnoho wnesenia, to dumaju szczo wid toho je konsekwencja wneskodatela, je obowiazkom jeho upimnuty sia pered Pałateju za toju rezolucjeju, jaku win w mynuwszum roci w tak jasnyj wyrazyw sposib.

Hołosuwaty za nahłosteju powynen takoż i towarysz posoł Stapiński (P. **Stapiński**: Bezwarunkowo!), kotryj w mynuwszim roci swij pohlad na toju sprawu w takij sam sposib predstawyw.

Hołosuwaty z namy powynen i ciłyj Sojm bo newykonanie, abo odnostoronne łysz wykonanie uchwał sojmowych powynno oburyty kożdoho posła, osobływo tych, kotryi ne raz tu pidnosiat, szczo treba dbaty o powahu Pałaty i pidperaty tuju powahu — chyba szczo taja powaha zasłuhuje na pidderżuwanio łysz tam de rozchodyt sia o polski sprawy — a de o ruski, tam można bezkarno doptaty i na wypowniuwaty uchwały Sojmowi.

Z tych pryczyn dumaju, szczo hołosuwaty za nahłostyju je obowiazkom ciłoj Pałaty iz toho stanowyska wychodiaczy, kinczu proseniem o pryniatie nahłosty,

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

J. E. **Namiestnik dr. Bobrzyński.** Wysoki Sejmie! Ja z mego stanowiska mogę oświadczyć się, za przyjęciem nagłości wniosku p. Oleśnickiego. Muszę jednak podnieść, że poniekąd dziwną jest rzeczą, iż p. Oleśnicki po pierwszem mojem przemówieniu, w którem wyraźnie zapowiedziałem, że Rada szkolna uczyni zadość słusznym wymaganiom i wnioski swoje w najbliższym czasie przedłeży, p. poseł domaga się dzisiaj nagłego traktowania, przyczem nadmieniam, że rzeczywiście przedłożenie ze strony Rady szkolnej nastąpi w najbliższym czasie, ponieważ właśnie na dziś zwołaną jest Rada szkolna, która nad tą sprawą obradować będzie i uchwały powezmie.

Więc przeciwko nagłości, ja z mego stanowiska nic nie mogę mieć do zarzucenia, życzaniu p. Oleśnickiego bowiem stałby się zadość, gdyby go nawet w formie wniosku nie stawiał. Dołączę jednak kilka szczegółów, ponieważ dyskusya jest formalną i w meritum rzeczy wchodzić nie mogę.

P. Oleśnicki dziwi się dlaczego Rada szkolna krajowa pisząc o stanie wychowania publicznego, o rezolucyi tej nie wspomina.

P. Oleśnicki nie przeczytał zapewne to sprawozdenie odnosi się do stanu wychowania w r. 1907/08 a ponieważ rezolucya została uchwalona dopiero po zakończeniu roku szkolnego 1907/8, więc w sprawozdaniu z roku poprzedniego o tej rezolucyi nie mogło być mowy.

Tak samo rzecz miała się i z owemi szkołami polskiemi, których założenie nastąpiło na podstawie wniosków przed tą rezolucyą uchwalonych. Jeżeli zaś p. Oleśnicki nadaje specyalne znaczenie temu, co ja w mowie swojej wstępnej po-

wiedziałem, że przy rozważaniu spraw szkolnictwa trzeba wziąć na uwagę względy finansowe to źle to oświadczenie względnie wypowiedzenie zrozumiał.

Sejm wezwał rząd, a raczej Radę szkolną krajową do przedłożenia nie specyalnie tylko wniosku o założenie ruskich gimnazyów, tylko przedłożenia programu wogóle odnoszącego się nie tylko do gimnazyów, ale także do szkół przemysłowych, handlowych i średnich. Więc jeżeli powiedziałem, że przy ułożeniu takiego generalnego programu obejmującego wszystkie szkoły względy finansowe nie mogą być pominięte, to nie odnosi się to specyalnie do założyć się mających gimnazyów ruskich i pod tym względem, jeżeli Sejm uchwali odpowiednią ustawę czy uchwałę w myśl ustawy z r. 1868 mam to przekonanie, że względy finansowe założeniu szkół ruskich specyalnie nie będą stały w drodze.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda jeszcze kto głosu?

P. **Hanczakowski.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski.** Wysokij Sojme! Ne otstupajuczy ani na krok ot osnownych pryncypialnych program russko narodnoj partyi, maju czest' imenem russkoho kluba sejmowoho poperty nahłost wnesku p. dr. Ołeśnyckoho, a na umotywzwanie nahłosty pozwolu sobi nawesty szczo śliduje.

Koły mynuwszoji sesji sojmowoj hołosuwałyśmo za rezolucjeju p. gr. Stadnickoho wzywajuczoju Radu szkilnu krajewu o uwzhladnenie potreb kulturalnych oboch narodnostej kraj sej zameszkujuczych w predmeti kreowania nowych serednych szkił, małyśmo pownu nadiju szczo pekuczi kulturalni postulaty russkoho naroda znajdut błahoduszne i powne uwzdladnenie.

No — nadija ta nas zaweła, bo narid ruskyj ne łysz ne doczekaw sia zdijstnenia jeho kulturalnych postulatiw w obłasty szkolnyctwa — no protywno dowidaw sia o założeniu nowych polskych szkił serednych w russkoj czasty seho kraju

W osobennosty tiażko otczuły toj zawid ruski żyteli powitu Turka, kotri szcze w r. 1907 czerez moi usta jako posła powita turczańskoho domahały sia założenia w Turci małoruskoho gimnazyum a kotri jako perwu moju zadaczu i obowiazok nałożyły na mene i starały sia o jak najskorijsze założenie ruskoj gimnazyi w Turci.

Uże seho hoda mamirjały mnohi selane z pow. Turka—Stary Sambor i okonnych dawaty swoi dity do gimnazji.

Sprawa ta pekucza i nahła a tak samo jak w Turci ożydujut spownenia toho postulatu mnohi inszi powity u okrestnosty we schidnij Hałyczyni.

Kreowania russkych gimnazyi domahaty sia musyt kożdyj świdomyj i czesnyj syn russkoho naroda.

Boż to sredztwo do osiahnenia wyższoj kultury — a chotiaj wo wnutry hałycko-russkoho naroda kipyt borba i chotiaj ne podłożyt najmnijszomu sumniwu, szczo partya nasza ne perestane lojalno i otwerto do zminy ducha i naprawłenia w ruskych gimnazyach panajuczoho i do restytucji etymologji, to wseż taky najłuczsi syny hałyckoj Rusy stremity budut do osiahnenia toho, szczo im jako hrażdanam toj derżawy w obłasty możnosty proświty wyższoj kultury należyt sia.

Sprawu toju nahlaczu i pekuczu dla ciłoho ruskoho naroda bez wzhladu na partji ne mensze ot postulatow ekonomicznoj natury kotori duże czasto jako nahlaczi traktujut sia, na riwni traktuwaty należyt.

Toż jako człen russkoho kluba imenem swoim i swoich towarysziw a jako posoł pow. turczańskoho poperaju nahłost wnesku dr. Oleśnyckoho.

Otdajmo i ruskomu narodowy szczo jemu sprawedływo należyt sia, skazaw prezes polskoho stronnyctwa ludowoho. Toż Panowe ne łysz frazesamy ale faktamy dokażit szczo waszi intencji szczyri, czerez uchwałenie nahłosty i meritum wnesku dr. Ołeśnyckoho.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda jeszcze kto głosu?

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Koły zabyraju hołos w ciły uzasadnenia nahłosty wnesenia towarysza p. Dr. Ewhena Ołesnyckoho w sprawi zakładania szkił serednych z uwzhladneniem potreb naroda ruskoho, to roblu se z toji

pryczyny, szczoby zwernuty uwahu Wysokij Pałati na se, szczo sia sprawa szkilnyctwa serednoho dla nas Rusyniw je ne łysz sprawoju nadzwyczajno ważnoju ałe takoż sprawoju nahłoju.

Sprawa szkilnyctwa wże wid dowhych lit tworyt' oden z hołownych postulatiw naszych ruskych posłiw w tij Pałati, tak jak my świdomi seho, szczo jaka szkoła — takyj narid a chto maje szkołu, toj maje narid.

Sprawa sia, dla bilszosty sojmowoji do teper ne predstawlałaś nikoły nahłoju i jak teper, możu zamityty z ciłoho usposobłenia i nastroju seji Pałaty, takoż wona ne bude tak nahłoju, jak nahłoju je dla nas, zastupnykiw ruskoho naroda.

Ricz se zowsim pryrodna. Koły narid polskyj w Hałyczyni maje szkił serednych do 70 — to dla neho sprawa osnowania szkił serednych ne jest nahłoju.

Kołyż my Rusyny majemo łysz 5 szkił serednych i majemo do 6-toji dijty, to ricz zowsim pryrodna, szczo sprawa sia dla nas jest nezwyczajno pryrodna i pylna.

Narid polskij w Hałyczyni maje tilko szkił serednych, szczo odna szkoła seredna prypadaje na 70.000 polskoji ludnosty, tymczasom czysło szkił serednych, jakyj maje ruskyj narid, wyskazuje, szczo u nas prypadaje odna szkoła seredna na $^1/_2$ miliona z nadwyżkoju naszoho ruskoho naselenia. Ot, se stan bezsupereczno duże newidradnyj i se rezultat dowholitnoji polityky polskoji suprotiw nas Rusyniw.

Se czysto ne sumniwne i tak prykre, szczo koły o tim howoryty, ne łysz Czechowy abo Nimcewy, ałe nawit' Waszym Bratiam z Warszawy i Poznania, to prosto ne dawby wiry, szczoby takyj stan normalnyj mih panuwaty meży Polakamy a Rusynamy w Hałyczyni. I dlatoho pidnosymo siu sprawu, jako sprawu nahłu jeszcze raz pid waszu rozwahu Poważani panowe Polaky, bo se je dla nas sprawa duże prykra, i my musymo użyty wsich naszych sredstw i sposobiw, i sposobiw parlamentarnych, szczoby toj stan newidradnyj, prykryj i hriznyj dla naszoho naroda czym skorsze buw usunenyj.

Czomu żadajemo, szczoby sprawa wid razu sia widkryła i szczoby jeju załahodyty nahłym wnieskom? Robymo se dlatoho, bo wydymo, szczo postupowanie doteperiszne zi storony seji Pałaty wzhladno zi storony bilszosty jeji, stremyt' do seho, szczoby powilnym osnowuwaniem ruskych szkił serednych, a z osibna gimnazyji z ruskym jazykom wykładowym do seho dowesty, szczoby toj narid hołodom zmoryty, szczoby win do kultury nikoły ne dijszow i szczoby jeho kulturu w kincy ubyty.

Sprawa sia je nahła, bo takym krokom jak doteper postupajuczy, ne można inakse ijty.

Proszu rozważyty, wid rjadu lit boremo za naszi szkoły seredni a rezultat seji naszoji borby wid r. 1867—1887 t. j. lit okruhło 20 takyj, szczo my dojszły do odnoji odynokoji gimnazyji u Lwowi zw. akademicznoji.

Wid 1887 aż do seho roku t. j. do 1909 my dijszły ledwo do dalszych 4 gimnazyj z filijeju u Lwowi. Se je za pownych lit 22.

Se fakta, jakych wy ne możete widperty, wony jak najlipsze świdczat' za wahoju sprawy i za jeji nahłosteju.

Zrozumijte Panowe dobre, szczo hołownoju pryczynoju seho naszoho newidradnoho stanu na obłasty serednoho szkilnyctwa jest' uchwałenyj Wamy zakon wyniatkowyj, bo łysz odynokyj w ciłij derżawi z 22. czerwnia 1867 wist. z. k. 13.

Win widdaw sprawu osnowania szkił serednych z jazykom wykładowym ruskym, pid kompetencyju seji Pałaty i wykluczyw siu sprawu z pid kompetencyi odynyć do seho pokłykanych włast' szkilnych

Pozajak po naszij hadci zakon sej stratyw swoje znaczinie w wydu Art. 19. zakona zasadnyczoho z 21. hrudnia 1867, to my jak raz uważajuczy siu sprawu dla nas za duże pylnu, ne chotiłyśmo tomu rik w tij Pałati traktuwaty seji sprawy pryncypijalno; my sia ne domahały usunenia seho zakona, my traktuwały ricz lojalno, szoby Wam Panowe umożływyty dorohu do poprawy seho łycha, jake wy nam zadały czerez ciłyj rjad lit pry pomoczy seho zakona z 22. czerwnia 1867.

I dlatoho my wam dały 2 sposoby do honorowoho i sprawedływoho wychodu z naszoji storony suprotiw bratnioho ruskoho naroda

My sia domahały zminy seho zakona o zasnowaniu szkił serednych z jazykom

wykładowym ruskym, ewentualno my sia domahały zasnowania 5-toji gimnazyji z jazykom wykładowym ruskym.

Z waszoho boku pidneseno, szczo Polaky ne dumajut zrikatyś postanow zakona krajewoho z 22. czerwnia 1867. dorohoju zminy toho zakona. My domahałyś łysz takoji zminy, aby w szkołach serednych buły riwnoprawni oba jazyky wykładowi, polskyj i ruskyj, zuaczyt', szczoby w szkoli serednij buw abo oden abo druhyj jazyk wykładowyj i domahałyśmo sia, aby pro osnowuwanie szkił serednych riszała kompetentna se je pokłykana włast szkilna szczoby jazyk wykładowyj buw unormowanyj zakonom krajewym na pidstawi bilszosty wzhladno menszosty nasełenia dotycznoho powitu.

Koły taja zmina prychodyła wam tiażko, to mohłyśte jeju obijty toju dorohoju aby uchwałyty naszi wneski w sprawi osnowania piatioch nowych gimnazji z ruskim jazykom wykładowym Ałe Wy Panowe ne piszły ani odnoju ani druhoju dorohoju, chocz my Wam postawyły do rozporjadymosty abyśmo tuju ważnu i pylnu sprawu w interesi kulturnoho rozwytku ruskoho naroda raz połahodyły. I skińczyłoś na tim, szczo Wy znajszłyśte firtku u wneseniu p, Grafa Stadnickoho, aby Radu szkilnu wizwaty do seho, szczoby postawyła wneski w sprawi osnowuwania nowych szkił serednych z uwzhladnenim kulturnych potreb oboch narodnostej.

I tak ždały my terpeływo na porischenie toi sprawy chocz wona ne terpiła prowołoki, ždały my tiażko, bo musiłyśmo czerez toj rik wyterpity ne mapi ałe duże ważki dokory iz storony naszoho naroda, szczo my tilko ždemo i ždemo a wy naszych żadań ne uwzhladniajete, szczo my nadto łahidnym, nadto ustupczywym postupowaniem ne spowniajemo obowiazku jak wymahaje zahrożenyj interes naszoho naroda. Ałe my zrobyły pośłidnu probu aby postawyty dokaz tut pered ot seju Pałatoju, pered obama narodamy kraj zameszkajuczymy, pered narodamy Austryi i ciłym świtom, szczo my ne załyszyły nijakoj nahody, aby z toho boku ruku prykładyty do dobrowilnoho połahodżenia ot seji sprawy.

Mymo toho szczo my nadijały sia połahody sprawedływoji i skoroj, dosy my jeji ne majemo,

My dumały, szczo c. k Rada szkilna krajewa zamist' robyty peredowsim wstupni dochodżenia w tim predmeti aby nowi szkoły torhowelni czy promysłowi zakładaty, szczo peredowsim woźme na porjadok dnewnyj narad, pylnu i ważnu sprawu osnowuwania nowych szkił serednych jakych potreba tak w oczy ubijaje, szczo ne p treba dochodżeń nawit' robyty aby pryznaty ich konecznist'. Na żal w tim predmeti my dosy niczo ne dowidałyś i toj obiciujuczyj wyskaz JE. p. namistnyka nas zowsim ne może wdowołyty.

Protywno z ciłoho postupowania c. k Rady szkilnoji krajewoji dochodymo my piwoficjalno do widoma pro pryhotowluwanie dla nas nowoji błahodaty, niby koncesyji u wydi utrakwistycznych szkił serednych.

Otsi wisty jaki pojawyłyś sered roku, duże zanepokoiły nasz narid ruskij win w nych dobaczyw oczewydnyj plan zamachu na ruskie szkilnyctwo seredne, dobaczujuczy w tym plani suprotywnist' naszoji konstytucyji szkodu wzhladom pedagopicznym i nyszczenie nacjonalne naszoho naroda ruskoho.

I kołyby tji plany mały dalsze istnuwaty w jakim nebud' wydi czy osnowuwania na razi prywatnych gimnazji utrakwistycznych czy u wydi formalnoji uchwały seji Pałaty, to my tut zajawyty riszuczo musymo, szczo toj punkt traktowania naszoji sprawy szkilnoji budemo poborjuwaty z wseju riszuczostju a szczoby piznaty jasno, dokładno i bezprowołoczno jaki intencyji Rady szkilnoji krajewoji w sprawi osnowuwania nowych szkił serednych z jazykom wykładowym ruskym, aby tut Wam Panowe pokazaty jaki sut' naszi żadania, czoho my domahajemo sia w tij sprawi, my choczemo postawyty widrazu na od nim z perszych zasidań toji Wys. Pałaty sprawu szkilny, a osobływo osnowuwanie naszych szkił serednych z jazykom wykładowym ruskym.

My żadajemo wid Was widpowidy jasnoji, riszuczoji i skoroji.

My ne żadajemo ot seho jak jakijś koncesyji!

Se ne je nijaka koncesyja koły druhij narid widbyraje bratniomu narodowy spromohu obrazowania swoich ditej w ridnij maternij mowi, se je zabyranie praw ludskich i kulturnych jaki po wsiakym zakonom sprawadływosty tomu narodowy sia należat'.

Jakby my tut' nyni wystupyły z żadaniem szczo Wy majete szkił seredniych za bohato, zwynit'. skasujte desiat' szkił z jazykom wykładowym polskym a natomist' wprowad'te z jazykom wykładowym ruskym, to mohłybyśte skazaty, szczo tut' naruszaje sia wasz nacyjonalnyj i kulturnyj stan posidania. Ałe my toho ne żadajemo, my tilky żadajemo szczoby my horożany riwnoprawni z Wamy buły tak same riwnowartni, szczoby my za nasz tiażkij hrisz podatkowyj distały sredstwa do obrazowania naszych pokoliń.

Se je prawo, pro kotre powynen riszaty sam narid a ne druhij narid. Jak se wyhladałoby, jakby my mały riszaty i wam nakydaty, szczoby waszi dity ne wczyły sia w szkołach po polsku, ałe po rusku, rosyjsku abo po nimecku?

Jakby te Was tiażko boliło. Czy se ne możływe?

Czy je dopustyme po zakonam zahalno ludskim?

My majemo prawo riszaty w jakim jazyci my choczemo naszi dity wychowuwaty i obrazuwaty. To powynnyśte nam zistawyty i koły my domahajemo sia ludskoho pryrodnoho prawa aby dity naszi mały spromohu obrazowatyś w ridnij maternij mowi, w jazyku ruskym, to tut iz storony druhoho narodu ne powynno buty żadnoho sumniwu.

Tomu my pidnosymo do Was Panowe, szcze raz toj prykryj, tiażkyj ałe ne mensze ważnyj i nahłyj apel: ne zamykajte naszomu narodowy dwerej do kultury, dajte nam spromohu obrazowania naszych pokoliń w ridnim maternim jazyci, bo koły budete nasz narid ubywaty, to taka polityka wasza Wam ne prynese ani sławy, ani czesty, ani chisna dla wasz ho samoho naroda.

Nasz narid tiażko boret' sia o swoji prawa i tuju borbu bude dalsze westy doky do swoho prawa ne dijde. Ałe koły Wy Panowe ne stiamyteś, to taja borba może prynesty tut wełyke łycho jakomu widtak hodi bude zapobiczy. Prosymo prote duże, szczobyśte Panowe zwołyły zrobyty perszyj krok sprawedływosty i tomu żadajemo wid Was w sij chwyli, szczobyśte pryznały nahlist' tomu wneskowy i szczobyśte sam wnesok uchwałyły.

(*Brawa na łanach posłów ruskich*).

Marszałek. Głos ma p Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Ja popyraju w ciłosty wnesenie towarysza p. Ołesnyckoho a jako prymir nahłosty podam ślidujuczyj fakt. Oto c. k. starosta w Kałuszy a wzhadlno jeho uprawytel Wajdowski z prychodom do Kałusza rozwynuw horjaczkowu agitacju za zasnowaniem polskoj gimnazyji w Kałuszy a to w okruzi de je ponad 80% ruskoho nasełenia a ne spowna 20% nasełenia polskoho i żydiwskoho.

Panowe fakt sej, ta horjaczkowa dijalnist' w tim naprjami starosty Wajdowskoho nasuwaje obawu, szczo zanosyt' sia na zasnowanie nowoji gimnazyji czysto polskoji w czysto ruskym misti Kałuszy, de ludnist' polska w powiti ne wynosyt' nawit' 1000 meszkanciw Horjaczkowa taja dijalnist je tim bilsza, szczo starosta Wajdowski wse chwałyt' sia z kożdym pryizdom zi Lwowa z c. k. Namistnyctwa, szczo gimnazyja najdalsze do dwoch, trjoch misiaciw distane prawo publycznosty i zistane uderżawłena do kilkoch lit.

C. k. Starosta to ne prywatna osoba a jesły tak howoryt' i tak bezłyczno jak howoryt agituje za neju na kożdym kroci, to te je pewna ricz, szczo maje zapewnenie i robyt' sia własne kroky taki, abyśmo na druhyj rik znow dowidały sia szczo zasnowano piat' abo szist' szkił seredniych z jazykom polskym a żadnoji ruskoji.

Panowe, szczo taja sprawa tak sia predstawlaje jak ja tu każu, na te sut' nastupujuczy dokazy. Sekretar starostwa Tokarz bihaje wid chaty do chaty i agituje:

Wpysujte swoje dity dokończe do toji majuczoji sia zasnowaty gimnayji.

Taja gimnazja na razi hołosyt' sia, szczo maje buty prywatna.

Gimnazyji prywatnoji ne możemo zaboronyty nikomu i owszem, ałe to je ynsza ricz jesły c. k. starosta każe, szczo maje buty uderżawnena i c. k. starosta używaje wsiokoho terroru i presyi, szczoby postaratyś o fondy z rad hromadskych na tuju gimnazyju.

I tak w dorozi kontrybucyji (można skazaty), magistrat wzhladno Rada hromadska na wyższyj rozkaz po tajno zijszła sia i bez dokładnoho powidomłenia uchwałyła 4000 koron riczno na totu gimnazyju.

Kałusz je ubohe, zadowżene misto, maje stilko dowhiw, szczo hrozyt' jemu sekwestracyja, maje piw miljona dowhiw, ne maje kanalizacyji, je czysta spelunka, odno z najohydnijszych mist schidnoji czasty kraju, na taki riczy ne maje na razi hroszej i ne maje czasu, szczoby uporjadkuwaty finansy.

Taka horjaczkowa dijalnist' staro sty musyt' nas napowniaty obawoju, szczo to wychodyt' na zamach na nasz stan posidania, bo w nijakij sposób ne możemo dopustyty, szczoby w powiti czysto ruskym zasnowano czysto polsku gimnazyju i to z publycznych fondiw a w osobennosty za hroszi mijski de dodatky hromadski wynosiat' 118% a wsi dodatki do 400%.

Moji Panowe! Sprawa sia jest nadzwyczajno nahła i dlatoho poperaju wnesok towarysza Ołesnyckoho i proszu o pryznanie nahłosty.

P. **Skwarko**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p Skwarko

P. **Skwarko**. Wysoka Pałato!

Ja takoż poperaju towarysza klubowoho dra Ołesnyckoho a se tomu, bo sprawa sesia dla nas nazwyczajno ważna i nahła.

Moi Panowe! Narid polskyj, kotryj majże w riwnij połowyni zameszkuje kraj, maje 70 gimnazyj, 2 uniwersytety, maje bohato szkił realnych, mnoho szkił fachowych wyższych i t. p. pidczas koły my Rusyny majemo łysz 5 ruskych gimnazyj. Jesły mymo toho Polaky starajut sia o zasnowanie kożdoho roku jak najbilszoho czysła szkił serednych w dorozi ne uchwał sojmowych, ałe w dorozi prawytelstwennych rozporjadżeń. to zrozumijete Panowe, szczo jesły pry takim stani dla Polakiw sprawa jest duże ważna i nahła, to o skilko ważnijsza i nahlijsza je ta sprawa dla nas, kotri tak straszno jeśmo pokrywdżeni w tim zhladi.

Sprawa sia je dla nas nahła i ważna, szcze i z toho zhladu, szczo — jak wże oden z poredbesidnykiw skazaw — „Jaka szkoła, takyj narid"!

Duże czasto narikajete Panowe i tut w tij Pałati i w presi, szczo Rusyny majut hajdamakiw, szczo hajdamactwo — jak wy to nazywajete — zapanowało meży namy.

Moi Panowe, dlaczoho wy do nas zwertajety sia z tym dokorom?

Taż wy sami do sebe z tym dokorom powynni zwertaty sia, bo preciń wy samy wychowały i wychowujete te hajdamactwo w waszych polskych szkołach.

Bo wsi hajdamaky wyjszły z waszych polskych szkił, bo my ruskych szkił aż dosy ne mały i ne majemo majże

Pozwolu sobi sprawu dokładnijsze wyjasnyty. Twerdżu riszuczo, szczo jak raz waszi szkoły naszu mołodiż uczat' politykowania i psujut naszu mołodiż!

Czomu?

Proszu Paniw zastanowyty sia nad seju sprawoju

Nasza mołodiż, kotra maje wszczipłene nacyonalne czutie, kotra maje swoji narodni perekonania, kotra szanuje swij ridnyj jazyk, prychodyt' naraz do waszych polskych szkił i widrazu pid wzhladom formy i zmistu baczyt' i czuje tam ynszu atmosferu.

Wid najdribnijszych napysyj aż do najważnijszych riczyj wse baczyt' łysz w jazyci polskym

Z toji pryczyny wid samoho wże poczatku tworyt' sia żal w tij mołodiży, czomu to wse ne w ruskym jazyci łysz w polskym

Dalsze: Wasz polskyj profesor inakse widnosyt' sia do naszoji mołodiży jak do polskoji a dytyna se dobre widczuwaje.

Te widnoszenie sia polskych uczyteliw do naszoji mołodiży, mołodiż ruska dobre widczuwaje i zow czuje żal Z czasom z toho żalu wytworjuje sia nenawyść' zawyść', obłuda, perfidyja, hypokryzyja i t. p.

Bo se ricz pryrodna, szczo chto ne może jawno wystupaty iz swojim patryjotyzmom, chto musyt' udawaty, szczo inszoho, toj musyt' staty sia obłudnym, u toho musyt' wyrablaty sia obłuda, hypokryzyja i t p.

Dalsze: Mołodiż nasza ne majuczy zmohy swoji czuwstwa nacyonalni tak jak wasza zamanifestowaty w sposib jawnyj — konspiruje.

Proszu Paniw, nasza mołodiż ruska w ruskych gimnazyach nikoły ne kospiruje, bo ona tam ne potribuje w sposib skrytyj manifestuwaty swoji czuwstwa, bo ona tam czuje swobodu, ona tam no

maje towarysziw, kotriby jeji mohły robyty dokory zadla jeji narodnosty i z kotrymy potrebuwałaby westy dyskusyju na tim poły.

Dalsze Naszi profesory w ruskych gimnazyjach znajuczy systemu, jaka panuje w Radi szkilnij krajewyj lakajut' sia i wychowujut' naszu mołodiż w jak najspokijnijszim dusi. Jesłyż w polskych gimnazyjach sut' profesory Rusyny, to ony zwertajut' sia swobidnijsze do ruskoi mołodiży, bo sut' bilsze zasłoneni polskostyju gimnazyi. I tomu jesły koły stane sia uczenykam ruskym jakaś krywda zi storony uczyteliw Polakiw to mołodiż ruska udaje sia swobidnijsze do profesoriw Rusyniw pry polskych gimnazyjach i żałuje sia pered nymy a se tworyt' skrytyj sposib politykowania i wychowuje mołodiż naszu w obłudi i w nenawysty do Polakiw.

Dokaziw na te je duże bohato·

Jesły schoczemo perestudyjuwaty istoryju poślidnych ekscesiw, to pobaczymo, szczo własne ti ekscesy, aranżowała ta mołodiż, kotra buła w polskych gimnazyach.

Ciłyj ruch nacyonalnyj i radykalnyj maw swij poczatok ne w ruskych łysz w polskych gimnazyach.

Se ricz pryrodna, boż precin my aż do poślidnych czasiw ne mały ruskych gimnazyj a i teder majemo ich ledwy 5.

A dalsze, proszu paniw, ciła literatura polska wid pamiatnykiw Paska do najnowijszych czasiw maje tendencyju szlachecku a takoż i polska istorija je tendencyjna.

I z tych zhladiw jak raz w gimnazyjach polskych pidsuwaje sia mołodiży ruskij istoryja rusy dla zriwnoważenia wpływiw tendencyjnosty polskoji istoryi, pidczas koły w ruskych gimnazyjach seho ne robyt' sia, bo ne treba.

Suproty toho ciła forsa w polskych gimnazyach wychodyt protiw woli dejakych czynnikiw jak raz na te, szczo tworjat sia tam hajdamaky.

(P. **Kędzior**. Czy Siczyński był w polskim gimnazyum?)

Ja sobi pryhaduju, jak czytawjam trylogiu Sienkiewycza imenno jak win tam nazywaje Rusyniw, szczo stanuły do borot'by za wolu, hołotoju i t. p. i jak im tam widbyraje wsilaku czest'.

I muszu pidnesty, szczo toho oburjujuchoho wrażinia, jakie ja todi widibraw, ne zabudu do kińcia żytia.

Te wrażenie buło u mene tak wełyke, szczo ono zwernuło mene na dorohu polityki nacyonalnoji, na jaku ja wyjszow.

Jak raz dumaju, szczo utrakwizm i szkoły polski rozwywajut u nas szowinizm nacyonalnyj.

Bo dusza czołowika ne je zwyczajnym mechanizmom, jakojuś maszynkoju, kotru można nakrutyty abo znyszczyty piśla wpodoby.

W duszi czołowika pry systemi hnetu jak raz tworyt sia reakcyja i tomu jak raz z gimnazyj polskych wychodiat' taki elementa, kotri wam sut' tak duże ne myli.

Proszu Paniw!

Pan wneskodaweć pidnis tutky, szczo jest systema taka suprotiw nas, szczoby spynyty kulturalnyj rozwij naszoho naroda, szczoby ne dopuskaty do toho, szczoby nasza mołodiż pobyrała obrazowanie w ridnij mowi.

Szczo taka systema buła i jest, szczo je wzahuli systema, szczoby nas znyszczyty, szczoby nas jako narid ubyty, se my duże dobre wid dawna znajemo.

Ałe proszu Paniw zastanowytyś, szczo wid toji chwyli, widkoły Wy zaczały nas ubywaty, wy ubywały i samych sebe.

Dokazom toho je ciła istorija. Wid czasu jak zaczałyśte nas hnesty wid toji chwyli i wy stawały słabszymy.

Szczo do scharakteryzowania toji systemy pozwolu sobi skazaty, szczo pidczas koły dawnijsze buła systema t. zw. „żeliznych ruk" protyw nam, to teper zapanowała systema „Reinecke Fuchsiw".

(**Głosy**. W rukawyczkach hnesty).

My dobre se znajemo, bo se porisżeno na obradach „prawicy narodowej", o kotrych tut p. predbesidnyk zhadaw.

O tych obradach budu maw nahodu szcze hde inde pohoworyty, bo maju protokoły z nych pered soboju — a ja własne maw te szczaśtie wydobuty protokoły z tych narad.

Proszu Paniw, toju systemoju wy do ciły ne dijdete.

Ja tu wże peredwczera zaznaczyw,

szczo ne teroryzmom Wy nas pokonaty możyte, możete nas pokonaty a właśtywo pozyskaty łysz kulturoju, jak najbilsze kulturnym widnosreniem sia do nas i jak najbilszoju sprawedływostyju i poszanowaniem naszych zakonnych praw.

Szczo do zajawy p. Hanczakowskoho, to muszu zajawyty swoju utichu i radist, szczo i naszi towariszi z klubu rusko narodnoho schodiat' na dorohy praktycznoji poiityki. Proszu Paniw, ja zawsihdy buw i je toji hadky, szczo ne polityczni teoryi prowadyty nas mohut pry danych widnosynach do uśpichu, a łysz polityka praktycznosty.

Jesły Panowe budete sprawu naszu traktowaty z praktycznych storin, to my z pewnostyju jak w toj chwyły zijszłyśmo sia razom tak zijdemo sia szcze w ne odnij toczci.

Otże popyrajuczy dotycznij wnesok proszu, szczoby Wysoka Pałata zwołała jeho nahlist' pryniaty i tym daty dokaz, szczo Wysokyj Sojm zaczynaja naszi sprawy inaksze jak dosy traktowaty i do nas widnosyty sia w inszyj sposib, jak se buło ułożene w prohrami „prawicy narodowej“ na zjizdach w Krakowi w maju 1908.

Na tim kińczu.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Rozprawa otwarta. Czy żąda głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Rozprawa została zamknięta.

Do głosu zapisany p. T. Staruch. Udzielam mu głosu.

P. **Staruch**. Wysoka Pałato!

Zanim zaberu słowo w sprawi nahlaczoho wnesku p. Dra Ołesnyckoho zwertaju sia z prośboju do Waszoj Ekscelencji Pane Marszałku.

Ja zajawlaju, szczo wysoko ciniu i poważaju Waszu osobu, odnak na żal muszu zwernuty uwahu, szczo ja prosyw o słowo pered posłom Kurowcem i pered posłom Skwarkom. P. Kurowec shołosyw sia do słowa po meni i po p. Skwarci a distaw słowo pered namy.

Protyw tomu ja muszu zaprotestuwaty, ja ne pozwolu na jakieś inaksze traktowanie mojej osoby i dlatoho riszuczo protyw tomu protestoju.

Wysokyj Sojme!

Tiażko nam, duże tiażko nam tym didyczam toho kraju, tym prawdywym didyczam toji stołyci kniazia Lwa, zaberaty tut słowo w toj sprawi i predstawyty jak o ciłe nehbo Wy stoite lipsze wid nas.

Wam treba łysz rukoju machnuty a wże majete 3 ab 4 szkił serednych w Hałyczyni, dla Was szkoły seredni powstajut w kraju jak hryby po doszczy.

A my didycznyj narid toho kraju, zanim dijdemo do toho, szczo distanemo odnu szkołu serednu musymo bohato nakorytyś i napraciuwatyś ponad naszi syły.

Ja wże mynuwszoho roku pry nahodi motywowania moho wnesku o zasnowanie gimnazji ruskoji w Bereżanach dowiw, jak koneczne jest ruska gimnazja w tim misti.

Bo dookoła w 4 do 5 powitiw, na obszari 50 kilometriw ne ma odnoj gimnazyi.

Toj powit bereżańskij jest centrum na 5 powitiw, prypyrajut do neho powity rohatyńskij, peremyszlańskij dalsze susisidnyj żodacziwskij.

Wid 100 lit znachodyt sia gimnazja z jazykom polskym w Bereżanach, ałe my na rusku gimnazju zdobuty sia ne możemo.

Sprawdzi Rada szkilna krajewa zarjadyła t. zw. paralelki. Ałe proszu Paniw pryhlanuty sia, szco sia w tych paralelkach ne dije, w kotrych dejaki predmety sut wykładani w ruskym jazyci, a dejaki w polskym, a rezultatom toho je, że uczennyky tak sobi kaleczat ridnu mowu, szczo ani po polsky, ani po rusky ne umijut howoryty. Takij zwyczajno je rezultat toho utrakwizmu, jakyj choczete zawodyty w naszych szkołach.

Wnesok p. Ołesnyckoho uważaju nahłym, poneże win żadaje zasnowania piat' gimnazyj z nawedenych tam miscewostjach. Moji poperedni towaryszi sprawdi dostateczno umotywowały nahlist' toho wnesenia, ałe krim toho ja wydżu sia sponukanym nawesty i z mojij storony dejaki obstawyny.

Wy Panowe stajete popered nam, szczoby my ne mohły osiahnuty wyższu

kulturu i proświtu, wy nas ubywajete, ałe budte pewni, szczo wy nas możete spynuty, ałe ne ubyty. Jesły wy choczete należyty do naroda kulturnoho, szlachotnoho, to pokażit, szczo jeśte kulturni i szlachotni. Ałe ja wydżu, szczo wy jak raz drotywno diłajete, szczo my tak robyty, jak toj czołowik widuszczyj sylnyj i zdorowyj, szczo ide hostynyciom i pobaczyw, szczo ślepyj czołowik zbłudyw z doroby, szczo je w lisi, zwidky wylisty ne może; i toj bidnyj czołowik prosyt, kryczyt o pomicz w tij jaruzi, bo czuje, szczo w pobłyżu jest czołowik widuszczyj, kotrij jeho wyratowaty może.

Ałe toj widuszczyj czołowiy machnuw rukoju i skazaw „jak ty ślepyj i wliz do lisa, to sydy“. Czy wy by takoho czołowika, kotryjby ne pomih neszczasływomy wylisty z jeho neszczastja, nazwały szlachotnym?

Ni. Tak samo i narid. Koły my je pryhnobłeni na własnij zemli wamy i wy ne dajete nam dojty do wyższoji kultury, to tak samo robyte, jak toj widuszczyj czołowik, kotryj ne ratuje toho temnoho czołowika,

Wyśte to Panowe uchwałyły zakon z dnia 22. czerwnia 1867, piśla kotroho pro osnowanie serednych szkił maje riszaty Sojm. I tut muszu wyskazaty żal ciłoho naroda, szczo awstrijska derżawa ośmiłyłaś takij zakon, kotryj je proty nas zatwerdyty.

W kożdij inszij derżawi zakon piznijszyj znosyt postanowy zakona poperednoho, ałe u nas zakon z 22. czerwnia 1867 ciłkom znosyt zasadnyczi postanowy zakona z 21, hrudnia 1866 piśla kotroho każda narodnist maje prawo wychowuwaty swoji dity w ridnij mowi. Ałe u nas Rusyniw awstrijska derżawa pryczyniajeś do naszych hnobyteliw i razom z wamy dopcze nas i widbyraje nam naszi prawa.

Zwertajut sia czasom dejaki towaryszi, mazurski chłopy do mene i każut, szczo to szkodyt, to waszi dity mohut chodyty do polskych gimnazyj uczytyś. — Tak, może sia uczyty — ałe predstawte sobi szczo w tim szowijnizmi, jakij teper meży nami panuje, szczo taka dytyna ruska preterpity musyt wże pry złożeniu wstupnoho ispyta. Ona ne rozumije ani odnoho słowa po polsky i neraz dniamy i noczamy musyt sia muczyty, zakym sia trocha polskoji mowy nauczyt'. I koły zdaje wstupnyj ispyt, to wymahajeś widneji dokładnoi znajomosty jazyka polskoho. Czyż to je możływe, szczoby dytyna w odnym roci nawczyła sia ciłkom dokładno czużoho jazyka?

Szczoby to waszi towaryszi skazały, kołyb sia jich ditiam zamykało dwery do wyższoi nauky. Wybyśte pewno tak spokijno ne promowlały jak my. Ja znaju temperament Mazura, win by braw druczok w ruku i pijszow by na Paniw. Ałe my spokijno i riczewo promawlajemo tut' my choczemo i domahajemo sia spokijno pryrodnoho prawa, szczoby ditam naszym wilno buło uczytyś w ridnij mowi.

Moi Panowe! Ne berit' nam za złe, szczo my, znachodjaczy sia w tak prykrym położeniu rok riczno tut' motywujemo potrebu zaosnowania naszych ruskych szkił a zawsihdy czujemo łysz pryreczenie.

I nyniszni słowa, wyskazani p. namisnykom ja prynymaju z rezerwoju i z nedowiroju, bo my wże ne raz czuły z waszoji storony pryreczenia, kotri ne zistały opiśla ziszczeni.

W poślidnych czasach nasz narid zaczaw sia boroty i zakładaje z własnych fondiw seredni szkoły; ałe chotiaj to jemu ne łehko prychodyt, bo nasz narid je bidnyj, to odnak nasz mużyk rozumije potrebu nauky, ostatniu serdaczynu zastawlaje i daje na seredni szkoły.

My netilko majemo pereszkody w osnowaniu nowych ruskych gimnazyj, ałe wże i istnujuczym ne daje sia możnosty rozwoju. Ot Rada szkilna krajewa wydała rozporjadżenie do peremskoji gimnazyji, szczo ne wilno pryniaty uczenykiw z inszych okołyć, tilky z peremyskych. Pozajak Rada szkilna krajewa pobaczyła, szczo ruska gimnazyja peremyska wychowuje duże ditej dobre i z ciłoho kraju naszi dity idut' do toji gimnazyji, szczoby tomu zapobiczy, wydała rozporjadżenie do dyrekcyji, szczo ne wilno pryniaty bez izwołenia Rady szkilnoji uczenykiw z ynszych powitiw. Otże w takyj sposib staraje sia najwyższa magistratura szkilna krajewa o rozwij ruskych instytucyj naukowych.

Jesły Panowe choczete maty poniatie o nas, to proszu Was na wystawu do Stryja i tam pobaczyte, jak wysoko mymo toho, szczo wid sotok lit ubywajete naszu kulturu i ne dopuskajete nas do nauky, stojit nauka nasza, jak wełyki postupy my osiahnuły na kożdim kroci, pomymo toho, szczo Wy nas hnobyte i ponyżajete.

Motywujuczy nahłist' seho wnesenia o zasnowaniu 5 gimnazyj, maju nadiju, szczo Panowe spownyte Waszi pryreczenia i ti szkoły seredni, jakych sia nasz narid domahaje, dijstno zakładani budut' w najskorszim czasi.

Z toji pryczyny ja pryłuczaju sia do moho towarysza dra Ołesnyckoho i proszu o pryniatie nahłosty jeho wnesenia.

Marszałek. Rozprawa nad nagłością zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za nagłością wniosku posła Oleśnickiego, zechce powstać. (*Posłowie powstają*). Nagłość uznano jednomyślnie. (*Oklaski na ławach posłów ruskich*).

Celem uzasadnienia wniosku pod względem merytorycznym głos ma wnioskodawca p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme.

Pid zhladom merytorycznym chotiwbym łysze kilka cyfr nawesty na oprawdanie mojeho wnesenia.

W Hałyczyni je nyni 74 serednych szkił, z toho 68 polskych i 6 ruskych. Odna szkoła otże prypadaje na 58.558 Polakiw, odna ruska na 513.330 Rusyniw. Koły wozmemo pid uwahu czysło uczenykiw, to odna polska szkoła prypadaje na 357 uczenykiw Polakiw, a odna ruska na 945 Rusyniw.

Wozmim teper pid uwahu cyfry budżetu derżawnoho, miszczaczi w sobi wydatky derżawy na uderżanie szkił.

Tu postawymo sobi pytanie, jak my a jak narid polskyj partycypuje w tych wydatkach. Tut podaje sia, szczo za poślidnyj rik na szkoły polski wydano 5,604.196 koron, na ruski 599.283 koron.

Tak otże predstawlaje sia zistawłenie proporcjonalne dat szczo do szkilnyctwa naszoho i polskoho z ohladu na czysło ludnosty, mołodiży szkilnoji i partycypowania w wydatkach budżetu derżawnoho.

I na odnu ricz muszu zwernuty uwahu motywujuczy pid zhladom merytorycznym moje wnesenie, imenno, szczo to czysło mołodiży, kotra nyni chodyt do szkił ruskych jest mensze, nepropocjonalno monsze wid toho, kotrob buło, jesłyby szkoły ruski mały lipsze terytorjalne położenie, jesłyby dostup do sych pzkił buw łekszyj, jesłyby szkoły buły posłożeni na menszim prostori.

Polaky sut' w tim szczesływim położeniu, szczo tak na zachodi jak i na wschodi majut' szkoły nenacze doma. Na zachodi je tak, szczo odna szkoła prypadaje na oden abo na dwa powity, ridko na try, a i tohdy je tak położena, szczo dostup do neji je zi wsich storon możływyj i łehkyj, otże selanyn może swoho syna do szkoły posyłaty, bo szkołu maje u sebe doma.

Jakżeż peredstawlaje sia ricz na wschodi? Tut u nas sut' prostory kraju, obszary bilszi czasom wid ciłych prowincyji, de nema ani odnoji ruskoji szkoły.

Oden takyj prostor obijmaje powity: Jarosław, Cieszaniw, Rawu rusku, Sokal, Żowkwu, Kaminku strum., Zołocziw, Brody. To ciłe wałyke terytoryjum ne maje ani odnoji ruskoji szkoły.

Druhyj prostor obijmaje: Sianik, Tyrku, Dobromil, Staryj Sambir, Sambir, Drohobycz, Stryj, Żydacziw — i tut nema w nim ruskoji szkoły serednoji.

Tretyj: Dołynu, Kałusz, Nadwirnu, Bohorodczany.

Czetwertyj: Peremyszlany, Bibrku, Rohatyn, Bereżany, Pidhajci.

Piatyj: Buczacz, Czortkiw, Zaliszczyki, Borszcziw, Husiatyn, Terebowlu.

Szestyj: Skałat, Zbaraż.

Moji Panowe! Je szist' takych wełyczeznych prostoriw, wełyczeznych terytoryji, z kotrych ani odna ne maje serednoji ruskoji szkoły. Ja dumaju otże, szczo wże ti cyfry peredstawlajut' ricz zi stanowyska merytorycznoho oprawdajut' dostatoczno moje wnesenie.

Choczu odnak jeszcze zwernuty uwahu na odnu obstawynu, o kotrij my dowidajemo sia zi sprawozdania Rady szkilnoji krajewoji. Sprawozdanie to konstatuje ślidujuczu ricz:

Dekotri szkoły seredni majut' tendencyju wzrostaty. — dekotri stojat' w miscy, a dekotri majut' tendencju obnyżaty sia.

Meży tymy, kotri majut' tendencyju rosty, je 3 ruski szkoły, miż tymy z druhoji kategoryji je takoż 3, a pomiż poślidnymy, de należyt bilszist' szkił polskych, nema ani odnoji ruskoji.

To samo wże sprawdajo merutorycznо moje wnesnie, boż treba tendencyju tych szkił, kotri sut' in crescendo zaspokojity, daty jim możnist' rozrostu.

Konstatuje dalsze sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoji, szczo tendencyju duże wełyku in decrescendo majut' szkoły realni — pomymo toho odnak zakładaje w tim roci 2 nowi szkoły realni, a ne zakładaje ani odnoji szkoły ruskoji, chotia ti majut' tendencyju do wzrostu. Na jakij osnowi to dije sia, szczo zakładajut' szkoły, kotrych i tak je zabohato, a ne zakładajut' tych, kotrych je za mało, se pojasnyty możut' chyba motywy polityczni.

Dumaju odnak, szczo tut ustaty musiat wże motywy polityczni; tam, de rozchodyt sia o potreby proświtni zahału.

Po merytorycznim oprawdaniu moho wnesenia proszu o jeho pryniatie, prytim po dumci §. 68. ust. 4. regulaminu proszu o otwertie rozprawy nad tym predmetom bez widsyłania jeho do komisyji.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokij Sojme! Ja chotiwbym do merytorycznych wywodiw wneskodatela dodaty szcze paru sliw zi stanowyska posła selanskoho. Nasze selaństwo potribuje obrazowanych odnyńć miż soboju — a tych ne może distaty z toji pryczyny, szczo ne maje widpowidnych szkił, ne maje ani odnoji szkoły widiłowoji ani odnoji fachowoi derżawnoji czy krajewoi. A narid nasz chocze żyty, chocze rozwywaty sia, chocze poprostu staty narodom kulturnym a widtak czynnykom politycznym.

Dla pidnesenia kultury agrarnoji, zemelnoji, koneczna ricz je naty odnyńci obrazowani, bo znakoma ricz, szczo rilnyctwo nasze stoit duże nysko, szczo ta zemla selanyna ne może pożywyty i intenzywnoji praci treba, szczoby bilsze moż z neji wydistaty.

Nyni kryczyt sia o pidnesenie poromysłu krajewoho — i my, ruskij narid choczemo ity do toho, tu odnak napotykajemo na wełykyj opir, pozajak ne majemo obrazowanych odnyńć, kotri by mohły z tym pity w swij narid. A ne możemo ich maty, bo ne majemo fachowoji szkoły a szczo je tendencja nawit polski szkoły fachowi zakładaty na zachodi kraju a ne na wschodi w toj sposib widtynaje sia nam możnist korystania z nych.

My tut howorymo o gimnazyach. Woliłybyśmo maty zakładani szkoły seredni fachowi, promysłowi i t. d. odnak znajemo, szczo w tim napriami szkił gimnazyalnych my majemo jeszcze najbilszu nadiju spownenia naszych żadań.

W sprawozdaniu rady szkilnoji krajewoji czytajemo, szczo wid jakohoś czasu do narodnych szkił na uczyteliw zhołoszujut sia lude z serednymy szkołamy a nawit zi studjamy uniwersyteckymy. Stoimo na stanowyszcze szczo my musymo proświtu naszoho naroda czym raz to bilsze dwyhaty a do toho musymo maty obrazowani odnyńci i tut duże potiszajuczym objawom je fakt, szczo do szkoły naroznoji idut lude z wyższymy studjamy.

Nyni nasz narid selanskyj moje wyłyki masy ruk roboczych, kotri ne znachodiat zanieta w kraju.

I ruky ti idut na robotu za hranyciu abo do bilszych mist.

W tim zdobywaniu zarobku trudnist dla nioho wełyka w braku proświty. Nasz robitnyk ide nyni do najtiaższoji roboty, ne distaje miścia kwalifikowanoho robitnyka, ne distaje lipszoho miścia w fabryci czy remesli. A daty mu bilszu możnist zarobkowania, majemo łysze w toj sposib, szczo pidnesemo jeho proświtu, szczoby dalsze ne buw tym czornorobom, tym najłychsze płatnym robitnykom a widpowidno do swojeji sposibnosty szczoby zdobyw krasszi usłowia praci.

Nyni administracja naszych hromad selanskych potribuje obrazowanych seredno odnyńć, nyni administracja hromadzka czym raz to bilsze zaputana i czym raz to bilsze potribuje rozumu do dalszoho wedenia

A jesły nasza administracja hromadzka tak nyni łycho stoit, to pryczyna w tim szczo nema w zariadi obrazowanych odnyńć.

Nasz narid chocze żyty, nasz narid chocze żyty swoim żytjem, a ne chocze piddaiy sia tym nadijom, tym bażaniom polskych werchowodiw, szczoby jeho zhnesty, szczoby jeho zrobyty pohnojom dla polskoju kultury. My jako narid wykazałyśmo wełyku sposibnist tam w dałekich amerykańskich stepach. Tam chwalat naszu kulturu, naszu praciu dla postupu i kultury w tych storonach, a tut' ne majemo na naszij pradidnij zemli możnosty do rozwytku, tut majemo sia staty pohnojom dla polskoji kultury na naszych trupach maje powsta-

ty polska kultura. My choczemo własnoji kultury. Nasz narid w poślidnych czasach, a nawit prynjatjem szkił na etat krajewyj daw wełykij dokaz szczo interujet sia kulturoju.

Nyni Panowe, kotri żywete w schidnij Hałychyni, dobre rozumijete, jak bidnyj nasz narid, a mymo to z ostatnoho sia stiahaje, szczoby założyty kursa, prywatni gimnazja i jak tut buło pidnosene naszi selany, naszi chłopci, cehły i kamiń zwożut, szczoby postawyty budynok, de maje buty gimnazyum. To je dokaz wełykogo strimłinja naszoho uarodu oderżaty proświtu, oderżaty proświtu nacjonalnu, bo nacjonalna proświta dast' nam pidstawu suspilnoji kultury, ekonomicznoho rozwytku, zabezpeczyt nas wid widstałosty kulturnoji. My musymo dohaniaty wełykim krokom to, szczośmy zanedbały. Ne my tomu wynny szczo u nas takie zanedbanie, wynny tomu ti, kotri mały możnist nasz narid dwyhnuty kulturno i proświtno, a ne dwyhnuły. My choczemo zistaty narodom a kożdoj narid musy maty mozog. Muzgom je werstwa obrazowana, do toho wy ne choczete dopustyty i tut je wełyka borba, my choczemo maty mozog, jako narid choczemo nacjonalnu inteligencju a se jak raz stojit nam na pereszkodi.

Z tych imenno własne pryczyn, z tych pryczyn dwyhnuty nasz narid, nacjonalnij w dusi, nacyonylnu kulturu zaszczipyty, z tych własne pryczyn ja pro szu, szczoby nasz wnesok buw w powni prymiatyj w Wysokij Pałati.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowaniu. Wniosek p. Oleśnickiego opiewa (*czyta*).

„Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, by bezzwłocznie przedłożyła Sejmowi sprawozdanie po myśli uchwały Sejmu z 5 listopada 1909, obejmujące przedłożenia co do założenia nowych szkół średnich z ruskim językiem wykładowym odpowiadające potrzebom ruskiego narodu na polu szkolnictwa średniego.

Kto zgadza się z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Obecnie przystępujemy do drugiego wniosku nagłego p. Lewickiego i tow.

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Maju czest' prystupyty do uzasadnenia nahłosty druhoho naszoho wnesku w sprawi predłożenia projektu zakona pro reformu wyborczu do Sojmu krajewoho.

Z uwahy, szczo ot sej nasz wnesok ne buw rozdanyj Panam posłam, towaryryszam w otseji Wysokij Pałati, tomu pozwalaju sobi podaty do widomosty dokładnyj zmist toho wnesku.

Toj wnesok zwuczyt':

Z uwahy, szczo komisyja dla reformy wyborczoji, wybrana na zasidaniu otseho Sojmu dnia 19. września 1908 do seho czasu ne pryhotowyła w sij ważnij sprawi predmetu dla narad w Pałati, z uwahy dalsze, szczo szyroki masy suspilnosty wid dowszoho czasu domahajut' sia riwnoho prawa wyborczoho, takoż do Sojmu krajewoho, jak takoż z uwahy, szczo wsiaka dalsza prowołoka ot seji sprawy, z kożdym dnem zaostrjuje w najszyrszych masach naroda borbu za zahalnym i riwnym prawom wyborczym, prote wnosymo:

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty!

Pryporuczaje sia komisyi dla reformy wyborczoji, szczoby na pidstawi prydiłenych jeji wneskiw w sprawi reformy wyborczoji do Sojmu krajewoho, predłożyła Sojmowy swoje sprawozdanie razom z projektom zakona pro reformu wyborczu dla Sojmu krajewoho w reczyncy dniw 14.

Wysokyj Sojme!

Ne po raz perszyj, bo wże po raz szestyj, w otseji Wysokij Pałati wystupajut' ruski posły z wneskom na reformu wyborczu do Sojmu krajewoho. Kołyż nyni, wystupajemo z toju sprawoju ne w formi zwyczajnoho wnesku, ałe stawlajemo jeji w formi wnesku nahlaczoho, to majemo do toho wa ni pryczyny, jaki sponukajut' nas żadaty, szczoby ta sprawa buła pryskorena, szczoby takym tempom jak doteper, ona ne prowołokała sia.

Wże pered otworeniem narad poślidnych Wysokoho Sojmu, załunaw w naszim kraju, w ciłij presi demokratycznij majże odnohołosnyj kłycz: „To teper sia zbyraje Sojm pid znamenem nowoji postupowoji reformy wyborczoji, jaka maje daty narodam, zameszkujuczym ot sej kraj zahalne, riwne, bezposerednе i tajne hołosowanie".

Pidneseno, szczo ta sprawa nezwyczajno ważna, szczo ta sprawa nezwyczajno pylna, tak, szczo Sojm powynen położyty na boci wsiłaki ynszi sprawy, a łyszeń wziaty sia do seji sprawy i zawesty jeji do sprawedływoho żadanoho poriszenia.

I nasz ruskyj narid ne łyszaw sia po zadu, tych domahań sprawdi demokratycznych.

Jak w dawnijszych rokach, tak i w czasach poślidnych, czysłenno na wiczach naszych, narid odnohołosno uchwaływ rezolucyju z domahaniem zawedenia reformy wyborczoji do Sojmu.

Ot se hołos naroda, hołos tych mas ludej wykluczenych bezposeredno, czy posereduo wid wykonuwania praw wyborczych, staje sia dla nas tym rozkazom narodnym, a tym samym i tym perewodom, czomu tu, zaraz z samoho poczatku narad sojmowych, wystupajemo z tym wneseniem. Hołos naroda i wola naroda do toho nas kłycze, i koły my choczemo, jako posły tj. zastupnyky narodni sowistno nasz obowiazok spowniaty, to inaksze nam hodi buło postupowaty. Ciła istoryja doteperisznoji dijalnosty wyborczoji tamtoho roku komisyji dla reformy wyborczoji daje nam najdokładnijszyj dokaz, szczo bilszist' toho Sojmu ne dumaje na seryjo pro perewedenia reformy wyborczoji na tych sprawedływych osnowach, a tym samym podoteperisznyj perebih prać seji komisyji daje nam druhyj perewid, szczoby siu sprawu ponahłyty w pownij Pałati.

Wże na wstupi seji, Sesyji Sojmowoji, bo dnia 15. wereśnia 1908 my ruski posły złożyły tut zajawu, szczo uważajemo otsej Sojm złożenyj na perestariłij, pereżytij osnowi kurjalnij, za newidpowidajuczyj, ani osnowam riwnoho prawa politycznoho, ani sprawedływosty. Tak jak wona wykluczaje szyroki masy naroda wid wykonuwania najważnijszoho prawa wyborczoho, tak krywdyt' tym samym masy naroda nedopuszczenoho do wykonuwania seho prawa. Masy narodni żyły toju nadijeju, szczo mynuwsza sesyja Sojmowa prynese jim za prymirom derżawnoji rady nowu reformu wyborczu, ałe ta nadija, jaku narid w mynuwszij sesysyji prywiazuwaw do seji Pałaty ne zdijsnyłaś; tym samym sprawa reformy wyborczoji pryjszła w dorozi spadszczyny na otsej nowo wybranyj Sojm i narid u wsiakych zakutynach naszoho kraju neterpeływo ożydaje toji reformy, ne łysz narid polskyj ałe i ruskyj. I hodi dopustyty, szczoby ta spadszczyna, jakby hereditas iacens, dalsze tak łeżała, szczoby jeji nichto ne obnymaw, szczoby połyszyty tak ważnu i pylnu sprawu mowczkom, ne zważajuczy na hołos i potrebu narodnych mas, jake majut' powne prawo żadaty, aby Sojm krajewy predstawlaw zastupnyctwo zahalnoho nasełenia wsiakych werstw suspilnych, ciłych mas narodnych.

My uważajemo suprotyw wyskazanoho wyssze, doteperisznyj Sojm krajewyj, reprezentacyju łysz perechodnu, jaka je pokłykana do zawedenia, w czasi możływo najkorotszim, nowoji sprawedływoji reformy wyborczoji, opertoji na zahalnim hołosowaniu tak, jak ne uważajemo otseji reprezentacyji, złożenoji na krywdiaczij dawno pereżytij ordynacyji wyborczoji, sposobnoju ani do załahodżenia najważnijszych, aktualnych spraw kulturnych, ani spraw hospodarskych, ani do połahopżenia odnoho z najważnijszych pytań, jake stoit' nad naszym krajem tj. pytania polsko-ruskoho.

Otsej Sojm powynen prote spownyty swoje zadanie, włożene na neho Sojmom poperednym i chodom podij naszych politycznych powynen ustupyty miscia nowomu Sojmowy ludowomu, w kotrim bułyby zastupłeni po spawedływosty na pidstawi riwnoho prawa wyborczoho, wsi werstwy suspilni i oba narody, to jest' narid polskyj i narid ruskyj. Stanowysko otse, jake my zaniały wid poczatku toji sesyji sojmowoji podilajut' takoż storonnyctwa demokratyczni.

Z osibna pidnis tu sprawu 16. weresnia 1908 posoł dr. Leo, stawlajuczy wnesok na wybir okremoji komisyji dla reformy wyborczoji, pry czim pidczerknuw szczo zadaniem toji komisyji bude czym skorsze prystupyty do pryhotowłenia wstupnoho materyjału, na pidstawi jakych, otsia Pałata małaby w korotkim czasi połahodyty diło reformy wyborczoji, pryczim zaakcentowano w motywowaniu toho wnesku, szczo ta sprawa, to perworjadna kwestyja polityki krajewoji, jaka prowołoky ne torpyt' i powynna osibnoju *ad hoc* wybranoju komisyjeju w jak najkorotszim czasi buty połahodżena. I w tim prypuszczeniu, szczo ta komisyja sprawu jak najskorsze i najlipsze połahodyt', Pałata prystupyła 18. weresnia 1908 do wyboru toji komisyji.

Z naszoji storony my postarały sia, aby ułekszyty robotu seji komisyji i wijszły z wneskom formalnym, projektu zakona do reformy wyborczoji do Sojmu krajewoho; wnesły jeho takoż człony druhoho kluba, człony dwoch klubiw demokratycznych a w kińcy pospiszyw z projektom zakona takoż p. Cieńskyj.

Znaczyt' — komisyja mała dowoły bohatyj materyjał wsilakych projektiw, nad kotrymy powynna buła swoju praciu serijozno rozpoczaty i doteper wże dowesty jeji do pożadanoho uspichu.

Ałe szczoż komisyja ta dosy zrobyła? Widbuła mynuwszoho roku kilka narad na zahalni temy i po obstrukcyjnych promowach paniw z tabora konserwatywnoho, rozijszła sia ne dowiwszy ani do wyboru referenta ani nawit' do uchwałenia zahalnych postanow, na pidstawi kotrych maje stanuty tota reforma wyborcza.

Majemo wprawdi nyni subkomitet toji komisyji, ałe toj subkomitet znow zaczynaje toho roku zahalnu debatu i może buty, szczo dijde z kińcem zasidań tohoricznych do perszoji toczky zahalnych osnow reformy wyborczoji, ałe ne znajemo, czy jesły w zahali dalsze tak bude ity jak dosy, czy sprawa napered postupyt' jakyjś krok czy ni.

I tomu to postupowanie komisyji a widtak uchyłenie permanencyji komisyji jak takoż dalsze traktowanie toji sprawy zi storony subkomiteta, wykłykało sered zahału suspilnosty to perekonanie, szczo Sojm ciłyj ne traktuje na seryju sprawy tak ważnoji, aktualnoji i pylnoji, jakoju je sprawa reformy wyborczoji do Sojmu krajewoho.

W masach narodnych wytworjuje sia perekonanie, szczo tut łehkoważyt' sia toti żadania milijoniw naszoho naroda, szczo ne zważaje sia na sprawu tak ważnu i pylnu, szczo hołos mas narodnych ta krajewa Reprezentacyja formalno sobi łehkoważyt'.

Zhadano tut takoż pro p. posła Stapińskoho. P. Stapińskyj pereczuwajuczy, szczo tota komisyja ne bude niczo robyty, wystupyw 16. weresnia 1908 z nahłym wnoskom, szczoby pryporuczyty Wydiłowy krajewomu, szczoby win wyładyw i predłożyw projekt reformy wyborczoji sojmowoji.

Wnesok toj ne uzyskaw potribnoji kwalifikowanoji bilszosty i z toji pryczyny propaw.

I tak perejszow nam ciłyj rik i my pid wzhladom pryhotowlujuczych materyjałiw ne majemo niczoho zibranoho i stoimo tam, hdeśmo stały pered rokom, stoimo nawit' dalsze wzad jak pered dwoma rokamy tj. w r. 1907 i 1906 bo tody praciowano wże nad specjalnym projektom, buły ułożeni bodaj zahalni zasady projektu. A tymczasom masy narodni ne splat'. Ti masy, szczo oświdomłeniem pobudyły sia i dijszły teper do świdomosty połytycznoji, do poczutia krywdy zadla dawnoji nesprawedływoji ordynacyji wyborczoji — nyni żadajut, wid nas neterpływo, szczoby sprawu tu pryspiszyty, szczoby raz wże w naszim kraju zawesty zahalne i riwne prawo do Sojmu. Napir tych mas narodnych i konsekwecja rozumowania połytycznoho ukazujet nam, szczo sprawy toji ne można dalsze widwolikaty, bo ynaksze powaha i znaczinie toho Sojmu sered mas narodnych, szczo raz bilsze bude upadaty a to ne wyjde na pożytok dla załahodżenia spraw suspilno-połytycznych.

Najważnijszyj argument, jakyj sponukaje zahał wyborciw naszych do naporu za reformoju wyborczoju, jakij spryczyniuje konsekwencju rozumowania połytycznoho, jest perewedenie reformy wyborczoji do parlamentu Szyroki masy norodni zowsim zrozumiło i sprawedływo ne możut' poniaty, dlaczoho Sojm prowolikaje sprawu toji reformy sojmowoji bo dumajut' sobi: Koły na pidstawi zahalnoho hołosowania my majemo wża perewedenu reformu wyborczu do parlamentu, i koły tam hde riszajut' sia sprawy najważnijszi wsich horożan toji derżawy, taki sprawy może riszaty parlament ludowyj opertyj na zahalnym i riwnym prawi hełosowania, to czomuż by tut, hde ide o sprawy krajewi, z odnoji storony może mensże ważni ałe z druhoji najbilsze obchodiaczi nas, ne możemo maty takoż swoho hołosu połytycznoho i wykluczeni sut' w preważnij czasty wid toho prawa połytycznoho.

W poślidnych czasach zajszła, szcze odna obstawyna, kotra wskazuje na konecznist' pryskorenia toho narodnoho postulatu, jakym jest reforma wyborcza do Sojmu. Howoryt sia w derżawi i w kraju pro sprawu sanacyji finansiw i ta sprawa maje buty perewedena hołowno dorohoju pidwyższeni: poserednych podatkiw. Dla nas toj poserednyj podatok krystalizuje sia w podatku wid horiwky, a nawit jak baczymo z postawłenoho

wnesku, stawyt' sia żadanie, szczoby ciła pidwyżka podatku toho po zmozi prypała na sanaciu finansiw kraju hałyckoho,

Koły otże nyni w tak prykrij chwyli pukajemo do kyszeni tych miljoniw naroda, tych horożan, kotri nyni ne majut' prawa wyborczocho, to pukajuczy do ich kyszeni musymo i my za to szczoś daty i dopustyty ich do toho prawa wyborczeho, koły na tych masach narodnych choczemo operty hospodarstwo krajewe i sanacyju finansiw krajewych.

Sprawa ta maje takoż szyrsze znaczinie dla ciłoho naszoho naroda ruskoho. Szczoż nam dała doteperiszna ordynacja wyborcza? Majete tut pered soboju otsiu horstku kilkonajciat' posliw. Ciłyj narid ruskyj zameszkałyj w Hałyczyni, narid trymiljonowyj dijszow aż do takoji reprezentacyji!

Czyż ta reprezentacyja z 20 ludej widpowidaje zakonowy sprawedływosty? Czy widpowidaje tij syli 3 miljoniw ruskoho naroda i naszym suspilno połytycznym widnosynam? Czy możut ti zastupnyky oboronyty interesa swoho naroda? Czy w syli ony maty należnyj wpływ na zakonodatelstwo krajewe i na administracju kraju, koły ich tota ordynacja wyborcza pry pomoczy zwisnych praktyk tak zdecymowała szczo jak ti poślidni Mohikany poślidnych sył dobuwajut, aby narid uchoronyty wid zachyby?!

I wys. poważani Panowe ne dumajte, szczo Sojm tak jak nyni złożenyj jest w syli połahodyty take trudne pytanie — jak kwestja polsko-ruska. Do połahodżenia takoho pytania treba nam dokończe reprezentacji nowoj, żywoj, kotraby buła zstupnyctwom ciłoho nasełenia bez wyimy klas abo kategoryji, w kotrijby narid ruskyj dijszow do takoji reprezentacyji czyselnoji, jaka widpowidaje czysłu jeho nasełenia.

Jak dołho seho nema u nas. jak dołho narid ruskyj ne maje tut nijakoho hołosu riszuczoho, jak dołho ne maje prawa nacjonalnoho *veta*, szczoby pro nioho bez nioho a protyw nioho ne riszano — tak dołho ne dumajte pro nijaki reformy suspilni, ani ekonomiczni, bo wse ne bude wyślidkom spilnoji praci oboch narodiw, ale bude robota odnostoronna. I pry nynisznych widnosynach, nam, zastupnykam ruskoho naroda własztywo na takij duże ważnyj sprawi perworjadnoho znaczinia jak sanacja finansiw krajewych, zowsim ne załeżyt', bo my tymy finansamy ne administruwały, my tych dołhiw ne narobyły, a koły distanete miljony riczno na sanaciu, to my takoż ne budemo tymy miljonamy zarjadżuwały, — łysz narid bude hrisz dawaty. Czy ony pryjdut dorohoju podatkiw poserednych czy podatkiw bezposerednych, se ne zminiaje riczy.

Srczoby wsiaki reformy socjalnyji kulturnyji i ekonomicznyji, odbuwały sia na osnowi shidnoji praci reprezentantiw oboch narodnostej, musyt' buty sotworene nowe, sprawedływe, dijstne zastupnyctwo oboch narodiw. Bez toho wsiaki reformy budut kulhaty, a wsiaka administracja bude tak dalsze postupaty, jak dosy postupaje, koły w nei berut' zastupniki odnoji nacji i klasy, a zahał ne je pryczasnyj i ne maje dowirja do takoho wedenia administracji. Treba nam tut dobuty nowych sokiw suspilnosty, szczoby ożywyty i zakonodatelnu i administracyjnu dijalnist' toji Pałaty.

A se ne je tak trudna ricz, aby ne mohła buty połahodżena. Koły menszi kraji jak np Bukowyna sprawu taku samu uładyły, czomu bilszyj kraj, de zahrożeni tut interesa szyrokych klas suspilnych, sprawy ne maje połahodyty? Koły Sojm bukowyńskyj dojszow do uchwałenia hołownych zasad projektu reformy, majuczy ne łysz odnu kwestju dwoch narodoostej, ałe kwestju 4 narodnostej, czomu by u nas mała buty sprawa zawsihda widkładana ad calundas graecas, tak szczoby Sojm krajewyj ne spownyw swoho obowiazku, do kotroho kłycze jeho ciłyj kraj, wzhladno nasełenie, kotre chocze maty tut swoich zastupnykiw. Koły sprawu bude sia dalsze prowolikaty, łehkoważyty wolu naroda, to w takim razi budete zaszczepluwaty protiw sebe ferment borby socjalno — politycznoji, tohdy osłabyte swoji syły, budete dobywaty toj orhanizm, kotryj majete ożywyty, uładyty, boronyty i reprezentuwaty.

Tomu uważały my, szczo pryjszow krajnyj czas zrobyty ład z toju perewažnoju sprawoju: zamist' reprezentacji klasowoji nesprawedływoji, usuwajuczoji szyroki werstwy mas narodnych, należyt' czym skorsze prystupyty do sotworenia takoho zastupnyctwa, jakeby dijstno predstawlało zastupnyctwo i oboronu wsich mas narodu, i jakeby dało należnu reprezentacju narodowy ruskomu.

Pid wzhladom formalnym proszu o uznanie nahłosty moho wnesenia.

P. **Staruch** T. Proszu o hołos.

Marszałek. Teraz głos ma zapisany p. Laskowski.

Zaznaczam, że naprzód przemawiać będzie p. Laskowski, następnie p. Tracz, potom p. Witos, a po nich p. Staruch Tymoteusz.

Głos ma p. Laskowski.

P. **Laskowski.** Z tej strony W. Izby kilkakrotnie już oświadczano, że nie jesteśmy przeciwni reformie wyborczej. Komisya dla sprawy reformy wyborczej i subkomitet tej komisyi już pracy się jął, a praca jest w pełnym toku. Zatem wzywanie komisyi do spełnienia swego zadania uważamy za zbyteczne. Termin zaś 14 dniowy dla sprawy tej wagi, uważamy za niewykonalny i dlatego będziemy głosować przeciw nagłości wniosku i przeciw jego meritum.

(**Głosy.** Bardzo słusznie).

Marszałek. Głos ma p. Tracz

P. **Tracz** Pryskorenie perewedenia reformy wyborczoi jest dla ruskoho naroda diłom duże nahłym. Wwedenie bo 4-członnoho prawa wyborczoho do Sojmu i to takoho — kotreby pozwołyło wybraty tylko zastupnykiw naszoho naroda, kilko jemu — piśla jeho czysłennosty w kraju należyt sia, postawyt nas w wozmożnośt uspiszno boroty sia w sej Pałati za prawa i buduczność' ruskoho naroda.

Dla was moi panowe ta sprawa może ne jest tak pylna bo izwistno, szczo sylnyj hołodnoho ne znaje.

U was właśt'. Wy sami sobi dajete, wy sami sobi riszajete, szczo wam treba, dla toho wam do reformy wyborczoji ne spiszyt' sia.

Odnak i my choczemo maty w sej Pałati należnoje nam predstawytelstwo i choczem, szcoby to, szczo tut riszajeś ne riszało sia bez nas abo popry nas.

Wse tut howoryt sia, szczo nad reformoju wyborczoju treba zriło zastanowyty sia, treba dobre nadumaty sia. I wy dalsze dumajete.

My odnak ne majemo wże nad czym dumaty i pryjszły do pereświdczenia, szczo odynoko sprawedływym dla wsich budet' wwedenie 4-członnoho zahalnoho riwnoho, tajnoho i bezposerodnoho prawa wyborczoho do Sojmu i to w takim wydi szczoby ono pozwołyło nam izbraty otwitnoje do czysłennoty ruskoho naroda predstawytelstwo w seji pałati.

Dlatoho i wnesły my w mynuwszoj sesyi czerez naszoho predsidatela dra Korola hołownyj projekt wybyratelnoho zakona opertyj na powyższych zasadach. Wy hospodynowe zastanowlały sia nad reformoju wyborczoju ciłu mynuwszu sesyju

Odnak rezultatiw toho ne wydno i my boimo sia, szczo wyślidow toho dumania dowho pobączyty ne zmożemo.

Narod odnak na wiczach hołosno domahaje sia pryspiszenia toho dumania nad reformoju wyborczoju, bo czekaty na toje wasze klasyczne „zawtra" my wże ne choczemo.

Dijsno po toje „zawtra" jąk tut uże pidneseno riwnaje sia słowu „nikoły".

U nas wyrablaje sia mninije, szczo najsprawedływszi żadania treba syłoju — terrorom wyboroty.

Czyż i do perewedenia sprawedływoji reformy wyborczoji treba koneczne hałasływych demonstracyji, treba koncze ubytych i pokaliczenych żertw ludskych? Czyż i tut treba szczoby sia skazało, szczo tolko pałkoju wyborjuje sia należni prawa?

Dumaju otże, szczo nahłym jest perewedenie reformy wyborczoji i dlatoho, szczoby okazaty, szczo Sojm jest w połni świdomyj teczenij w naszom obszczestwi i prychodyt w czas ona pid pressyjeju do połahodżenia seji tak ważnoji dla ciłoho kraju sprawy.

Po czysłennych wiczach uchwałeno reznlucyji żadajuczi 4-członnoho prawa wyborczoho do Sojmu.

Takujuż rezolucyju uchwałyło dnia 11. żówtnia 1909 i sobranie moich wyborciw w Kossowi.

Operajuczy sia na tim hołosi naroda i uznajuczy ważnist perewedenia jaknajskorszoho reformy wyborczoji budem hołosowaty za nahłosteju wnesenia posła dra Lewyckoho pry czim otmiczajemo szczo tilko takyj zakon wyborczyj popyraty budemo, kotryj zapewnyt ruskomu narodowy otwitnoje do jeho czysłennosty w kraju predstawytelstwo w sej pałati.

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. **Witos.** Bez trudności przyjdzie

mi udowodnić, że potrzeba reformy wyborczej jest sprawą piekącą. Skoro widzimy, że ludzie poważni, nawet emerytowani prezydenci sądów, profesorowie uniwersytetu za tą sprawą się oświadczają, jeżeli widzę, że nawet stronnictwa, które do tego czasu potrzeby tej rejormy nie uznawały, dziś urządzają demonstracye i wszelkiemi siłami dążą do tego, ażeby tę sprawę piekącą na porządek dzienny Sejmu wprowadzić i doprowadzic do końca, jeżeli widzę, że nawet staruszkowie którym osobiście na tem wcale nie zależy, czem mogą i jak mogą popierają aby sprawa pomyślny wzięła obrót — to tembardziej stronnictwo reprezentujące masy ludowe, które najbardziej są tu upośledzone, z dawien dawna upomina się o prawa, które się masom ludowym słusznie należy, a których zaspokojenia doczekać się nie mogą, ma prawo i obowiązek szerokim głosem wołać o to, ażeby jego postulaty zostały w całości wypełnione.

Jeżeli widzę, że w dzisiejszej ordynacyi wyborczej w niesłychany sposób masy ludu są krzywdzone, jeżeli ustawa dzisiejsza dała im stosunkowo do liczby ludności i jej siły społecznej i materyalnej słabe stanowisko; jeżeli się zważy, że lud ten od lat szeregu na wszelkich wiecach i zgromadzeniach wypowiedział żądanie, aby tu nietylko nakładano nań ciężary, ale dano mu także odpowiedne prawa; — to z tych powodów sądzę, że stanowisko nasze nie może być innem, jak tylko ażebyśmy jak najprędzej dążyli do usunięcia tego, co jest niesprawiedliwem.

Ponieważ dzisiejsza ordynacya wyborcza jest niesłychanie dla ludności nie sprawiedliwą, więc dążeniem naszem jest jak najprędzej ją usunąć.

Ponieważ chcemy być konsekwetni i popierać każdy krok dążący do usunięcia niesprawiedliwości — stronnictwo nasze głosować będzie za nagłością wniosku p. Lewickiego.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. P. Staruch Tymot ma głos.

P. **Staruch** Tym. Sprawa reformy ordynacii wyborczoji dotykaje w perszij miri ludnist' roboczu, bo ta ordynacyja, kotra obowjazuje do teper, to ordynacyja kurjalna, to ordynacyja wyborcza prywilcjiw, kapitalizmu — ale ne ordynacyja sprawedływa.

I dywuje mene panowe, szczo koły tilko narod usta otworyt i żadaje swoho prawa, wy zaraz lakajete sia, nastraszujete sia, szczo wyhladajete, jak toj, kotryj nabuw szczoś neprawno w ruky, a koły chotiłoby sia jemu widobraty, to win szukaje wsilakych sredstw, aby boronyty neprawno nabutych praw.

Koły czytajemo historyju upadku waszoho korołestwa polskoho, znajszowjem tam, szczo jak raz pryczynoju toho upadku buło, szczo wy nikoły ne ohladałyśte sia na narid, tylko uważałyśte szlachtu jako taku, kotra odna je pokłykana do oborony praw naroda.

Meże waszymy prawamy nawit bułu, szczo mużyk ne śmije buty powołanym na żownira, szczoby kraju boronyty, łysz szlachtycz buw do toho sposibnyj!

I wy pryznajete sia otwerto, szczo nema lipszych chrystyjańskych dusz na świti jak wy, szczo wy pereniati duchom i myłostyju chrystyjańskoju, ałe de rozchodyt' sia o korysty, tam zabuwajete na wsi poczutia chrystyjańsky, zabuwajete nawit na nacyjonalni i narodnyj patryotyzm, tam de wasz kastowyj interes sia mistyt.

Panowe czułyśte tamtoho roku, szczo ja wełyczaw Kościuszku bo to buw perszyj demokratycznyj wodz waszoho narodu, kotryj perszyj pokłykaw chłopa do zbrui boronyty witczynu, a nyni czczo wy robyte?

Wy tii sami zacofanci i konserwatysty, kotri buły w dawnijszych czasach i nyni te same robyte, ne choczete dopustyty naroda robuczoho do uprawy kraju.

A jak ta wasza uprawa wyhladaje? Jak ta uprawa krajewa wyhladaje nyni? Zahlańte do toho budżetu.

Najdete 13,000 000 deficytu. Se je hospodarka wasza!

Wy tak samo hospodarujete w kraju jak hospodarowałyśte waszym własnym dobrom, tam de buły waszi predki szlachtyczi,. tam nyni czużynci w tych pałatach rozpyrajut sia.

Wy w kraju tak samo hospodarujete.

Sprowadyłyśte kraj do ruiny materjalnoji, nas chłopiw do żebraczoi torby, robitnykiw do krajnoji nużdy a nyni de pryjszła chwyla de narid pukaje o zdobutie riwnych praw, wy ciłkom spokijno

jak tutky pokazaw p. Laskowskyj korotkymy słowamy każete, szczo budete hołosowały protyw wneskowi, pozajak za 14 dniw nemożływoju je riczeju połahodyty. Otże panowe sprawa skinczena, bo szlachtyczi ne choczut' tu wydity chłopa!

Panowe, robuczyj narid w Hałyczyni tak ruskyj jak polskyj daw wże dokaz, szczo potrafyt lipsze hospodarowaty jak Wy!

My chłopy jidemo za hranyciu, zarablajemo i prynosymo hroszi, boronymo tut toj kłape't zemli a Wy frymarczyte majetkom, Prusakiw i czużynciw stiahajete Tak sia dije tut, tak sia dije w Poznaniu, tak sia dije w Warszawi, tak sia tu robyt i Wy śmijete szcze nyni widmowlaty praw narodowy?

Wy śmijete szcze w XX. stolitiu wełyczaty sia, szczo Wy szlachtyczi polski, szczo wy sposibni do uprawy, a narid ni?

Panowe, bud'te pewni, szczo narid zahoworyt na ynszu temu, szczo was prymusyt, jak Wy ne schoczete, bud'te pewni, szczo narid założyt riszuczyj protest protyw toho!

Tak skazaw p. Witos, szczo ludowa partyja pryuczaje sia takoż do toho, ałe ja pytaju sia tych Paniw, szczo zrobyw Wasz prowidnyk p. Stapiński? Czy ne buw win tym, kotryj tamtoho roku pryczynyw sia do upadku komisyji, szczoby ne mała zasidania bez pererwy?

Narid polskyj rwe sia wid dawnoho czasu do swoho prawa i wypływajut jeho srpowidnyky, jak perszyj ks. Stojałowskij, ałe szlachta tak znaje fajno koło nioho chodyty, szczo ks. Stojałowskij najszow sia tam, de szlachtyczi!

I narid mazurskyj rwe sia, zdobuwaje sobi p awa i staje na czoli jeho chto? Stapińskij. I toj Stapińskij hraje rolu i siudy i tudy, po tychońku z konserwatystamy, a tu otwyraje swoje forum i każe, szczo je za reformoju wyborczoju.

Pane Stapińskij, my chłopy znajemo sia na takych sztuczkach. Możływo, szczo Waszi towaryszi z klubu ni, ałe my znajemo. Ja Was popyraw i za Wamy stojaw tak dowho, poky Wy iszły na czoli chłopiw mazurskych, a ja teper uważaju narid mazurskyj neszczasływym, ne majuczym dobrych sprowidnykiw, bo tiji sprowidnyky ne wedut' jeho do zdobutia praw narodowy.

(P **Stapiński**. Staruch byłby dobry, emerytowanych żandarmów im dać na przywódców, tych im brakuje!)

Ja buw Pane Stapińskij lipszym żandarmom, jak Wy sprowidnykom — meży narodom!

Pane Stapińskij skażit otwerto, szczo Wy bilsze szacher-macher z konserwatystamy i niczo ne robyte, łysz tak dla oka. My to wsio rozumijemo Pane Stapińskij!

(P. **Stapiński** Przebiegły żandarm!)

No ja baczyw, szczo wy obstawały takoż za żandarmamy, jak ja buw żandarmom

(P **Stapiński**. A widzisz).

Otże Panowe, ja muszu skazaty, szczo narid nasz maje lipszych sprowidnykiw, szczo stojat dijstno na ideji chrystijańskij i narodnij, szczo narid boroniat i dały dokazy toho, jak nasz Franko, kotryj nas uwiw na politycznu dorohu, kotryj nas prośwityw i do nyni stojit na tij dorozi i ne ustupyw ani kroku.

A Wy Pane Stapińskij! Ja dumaw, szczo Stojałowskomu chłopy w kożdim seli pamiatky budut stawłaty, a nyni nichto ne plune na nioho i tak z Wamy sia stane, bo jesły sia chto wybraw prowadyty narid na czoli, to nechaj ide otwerto.

Czy ja ne maju artykułiw Waszych z „Kurjera" pered 15 litamy? Czy ne znajemo, szczo kazaw Bojko? A deż win teper? Ani w Parlamenti, ani w Sojmi nema. Toj sławnyj Bojko, kotryj kazaw, szczo szlachtycz ne pojide na jarmarok, poky ne sydyt z nym żyd na koźli, kotryj korowu ne kupyt' bez żyda. toj nyni schowaw kryła, takyj nyziuteńkyj, takyj małeńkyj, szczo joho ne czuty.

Panowe, narid daw wże dokazy, szczo potrafyt' soboju orudowaty, tak chłopy mazurski jak i ruski! Wże dosyt' opikuństwa szlachockoho!

Nyni narid robuczyj, robitnyky i chłopy domahajut' sia tu zasidaty.

Jesłyb Wy Pane Stapińskij buły dobryj prowidnyk naroda mazurskoho, tobyśte otwerto postupowały, skazałybyśte: pidemo razom ruka w ruku, poky tu ne zasidut' reprezentanty chłopski...

(P. **Jampolski**. Tak jest, pójdziemy ręka w rękę razem).

Budemo borotyś tak dowho, poky ne bude sprawedływa reforma wyborcza tak dla ruskoho i poskoho chłopa riwna!

Ja sia znaju na waszych sztuczkach, wy teper wyszukujete sredstw, jakby to wykombinowaty, aby toho Rusyna bilsze obderty. Nad tym p. Stapińskij bilsze teper praciujete, jak szlachtyczi!

(P. **Jampolski.** To nieprawda!)

Wy możete kazaty, szczo neprawda, ałe moje perekonanie je takie.

(P. **Jampolski.** My o tem nie myślimy, w naszym klubie nikt nie myśli o tem!)

Meni wilno mowyty tak, jak dumaju, a Wy możete sobi o meni dumaty szczo choczete, Pane Jampolskij, ja wydiw postupowanie i wydiw, szczo wwedeno narid w błud.

Otże my musymo raz pryjty do toho perekonania, szczo prawa narodowy musyt' sia nadaty i koły ne choczete, szczoby narid pryjszow aż do toho budynku z pjastukamy zapukaty, to ne widtiahajte dalsze sprawy reformy wyborczoji.

Ja meszkaju na seli, ja chodżu meży narid i znaju, szczo win dumaje i szczo howorjat' chłopy ruski i mazurski riżnych widtinkiw.

Narid robuczyj biłsze żdaty ne bude i koły budete widtiahaty sprawu reformy wyborczoji, to pamiatajte, szczo stiahnete na sebe konsekwencyji toho postupowania.

Narid Was potiahne do widwiczalnosty, narid Wam wże mnoho prowyn daruwaw, bo zakriposzczenyj wid Was, ałe koły narid wże pryjszow do świdomosty, to chocze tut sam o sobi riszaty, sam na sebe nakładaty tiahary i rachunky prowadyty. Wasza hospodarka Panowe wże nam wyjszła horłom, Wyśte hospodarowały tak, szczo nyni tysiaczi pokydajut kraj, kotri buły kołyś bohati i mohuczi, sotky tysiacziw mazurskoho i ruskoho naroda hołodni i obderti chodiat po Prusach i za hranyceju z hołodu hynut. To je Wasza hospodarka!

Jakeśte doprowadyły do toho, to ustupit i dajte narodowy w ruku hospodarku w kraju a budete wydiły, szczo narid bude lipsze prowadyw.

My chłopy ruski i polski porozumijemo sia, my praciuwały czerez sto lit razom, my sia lubyły, my sia winczały i drużyły nawzaim, my budemo dalsze w zhodi żyty, ałe Wasz interes kastowyj, Wasz interes klasowyj wse nas riżnyw, wse nas prowadyw do neszczaśtia, prowadyw do nezhody, Wasza hospodarka taja szlachotska doprowadyła kraj do rujiny.

Tak dalsze buty ne może Panowe! Wykazujete nyni takyj deficyt w budżeti i szcze ne wstydajete sia widmowlaty praw narodowy?

Kołybyśte buły pokazały dochody budżetu, jakych 20 abo 30 miljoniw, to tohdy małybyśte powne prawo skazaty: dywit' sia chłopy, jak my harno hospodarowały, jak wyposażyłyśmo kraj, a wy nyńky choczete teper sia pchaty do interesu do hospodarky?

I tohdy jabym Wam pryznaw słusznist' ałe jak Wy hospodarowały tak, jak z Waszoju prywatnoju własnostyju z wyjimkom kilkoch, kotri trymajut' jeszcze majetok w rukach i tym cześt', jak Wy z wyjimkom tych kilkoch zrujnowały i nas do torby żebraczoji doprowadyły, a krajewu hospodarku do takoho deficytu, to Wy śmijete jeszcze widmowlaty żadaniu, szczoby tu pryjszow narid robuczyj i sam sobi riszaw?

Tu Wy sia hrubo myłyte!

Dlatoho ja naprowadywszy tych kilka faktiw zwertaju Waszu uwahu Panowe na hriznu sytuacyju w kraju, bo narid prytychnuw, ałe ne dumajte, szczo narid może tycho w kraju sia zachowuje. Ni, znajte, szczo pered burju nastupaje tyszyna, a po tyszyni nastupaje strasznyj wybuch eksplozyji w powitrju.

Pamiatajte, osterihaju Was, szczo taja eksplozyja po tij tyszyni może nastupyty i w kraju i zdajet sia, Wam ne wyjde w koryść. Osterihajuczy Was, popyraju wnesok p. dra Lewickoho, a koły jeho ne pryjmete, narid wydaść' osud pro Was, szczo w XX. stolitiu jak Wy szlachtyczi traktuwały chłopa w dawnijszych czasach, tak choczete traktuwaty i nyni.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy.

Do głosu zapisani są pp. Sodomora, Dumka i Lewicki.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*).

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek zamknięcia rozprawy,

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma p Sodomora.

P. **Sodomora**. Wysokyj Sojme!

Wże sojmowi wybory w r. 1908 widbuwały sia u nas pid znamenem reformy wyborczoj, pid znamenem zawedenia zahalnoho, bezposerednoho, tajnoho i riwnoho prawa wyborczoho do sojmu.

Pered rokom! koły perszyj raz zibraw sia Sojm, wże na perszem zasidaniu sesji buły postawłeni zi storony riżnych klubiw i partij zajawy za zawedeniem riwnoho, zahalnoho, bezposerednoho i tajnoho prawa hołosowania do Sojmu.

W kraju po wiczach masy narodni domahały sia takoż zawedenia jak najskorszoho nowoj ordynacji wyborczoj do Sojmu.

Jak neterpływo narodni masy ożydajut spownenia tych swoich sprawedływych postulatiw, dekazom seho buły ti masowi manifestacji pro reformu wyborczu, kotri widbuwały sia tu u Lwowi i pered seju Pałatoju tamtoho i seho roku.

Mymo seho wsioho sp awa reformy wyborczoj ne posunuła sia wid tamtoho roku ani krok napered i koły nyni majemo znow na porjadku dnewnym seji Pałaty nahłe wnesenie w sprawi reformy wyborczoj, to majemo prawo nadijaty sia, szczo za nahłosteju seho wnesenia bude hołosuwaw ne łysz klub wneskodawcia ałe i druhi kluby i majemo nadiju, szczo budut hołosuwaty za nym wsi posły, kotri czujut sia prawdywymy zastupnykamy naroda, kotrym interes narodnych mas łeżyt na serciu.

Marszałek. Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka**. Wysokyj Sojme!

Ja podyraju nahłist wnesenia p. Dra Lewickoho, szczo do zahalnoho prawa hołosowania, szczoby ono jak najskorsze perejszło na szyroki masy narodni.

Sprawa sia tiahne sia wże wid dowhych lit.

Koły nas wyborci posyłały w siu Pałatu, buły si nadiji, szczo oś to my postarajem sia o se prawo, kotre zistało wże poriszene pry zahalnych wyborach do parlamentu.

Narid poczuw w sobi siu iskru, win zaczynaje maty w zahalnij maszyni derżawnij jakeś słowo i znaczinie, win zaczynaje widczuwaty, szczo win jest jakymś czynnykom kraju i derżawy. Win buw toj nadiji, szczo oś to my jeho posły chłopski postarajem sia o se, szczoby jemu jak najskorsze se prawo prywesty, szczoby toj narid buw tym czynnykom seho organu najwysszoho zakonodatnoho i szczoby, jesły płatyt podatky, mih kontroluwaty, chto i jak jeho hroszem obertaje.

Otże jesłyby my chłopski posły ne prywezły wyborciam naszym seho prawa, toby ony skazały nam: Distałyśte sia na take wysoke misce, hde możete korystaty z tych wysokych dostojiństw i z wysokych diet poselskych i budete sia tam jeszcze czerez tych 6 lit konserwuwaty i tam dalsze sia rozsidaty. Otże takyj posoł, jak pryjde meży swoich wyborciw bez seho prawa, to win ne bude pewnyj swoho żytia. Bo jesły Panowe zrozumijete, jak ti wyborci buły rozhorjaczkowani seju sprawoju mynuwszoj kadencyi, to ne znaju z jakym łycem pokaże sia toj posoł meży swoich wyborciw i jak bude mih ich utychomyryty, szczoby ony jemu wiryły, szczo nad seju sprawoju szoś robyło i szczo toj posoł o niu sia staraw.

Pprawdi posypano tu dokory dla naszoj Wysokodostijnoj Szlachty, dla tych kolisznych magnatiw, szczo jak tu buło nawedene i korolamy powodyły i koroliw wałyły z pomoże kotrych i nyni sut taki, kotri w zahali majut wełykyj wpływ na derżawu, a kotri trymajut klucz seho jakohoś dobra błahodatnoho i choczut dopustyty do neho mas narodnych, ne choczut daty narodowy seho, szczoby sia jemu w zahali należało i prynesło najbilsze dobro.

Ja skażu do seho, szczo sprawdi szlachta sama wydyt, szczo złe postupaje, ona wydyt, szczo ti majetky, ti koliszni Pałaty tych sławnych może koły hetmaniw perejszły w czuźi ruky i nyni porobyły tam magazyny na horiwku.

Sprawdi se sumno wyhladaje, bo zawżdy se jakyjś pamitnyk historyi, zawżdy wid druhoho, to pobaczyt, szczo koły sia szlachta trymała u sebe okonomiw, rzondciw; pysariw, łokaiw, kamerdyneriw i wsijakych ynszych, popyrała jakuś seredńu werstwu. A nyni na czym sia opyrajut ti koliszni okonomy? Ony musiat nyni po prostu walaty sia i zijszły, szczo tak skażu, na makabundy.

Nyni żal wykłykuje, jesły sia wydyt, szczo takyj ekonom, kotromu wstyd ity do chłopa żebraty, musyt sia moryty, se pamitnyk, szczo tu buw pan żyw, szoś robyw i buw świtłom swoho naroda.

Nyni podywytyś na ti pamiatky aż żal bere Jak šia ne rozparcelowało, to zistaje sia Żyd

Ja sprawdi ne jeśm protywnykom Żydiw, ale jesły stoimo na stopi sławiaństwa, jesły majemo do sebe sej zarid lubowy, to wydymo. szczo se szoś troszka czużoho. Może tam jeszcze kotryj, z ruskoho rodu pochodyt i może tymsamym i toj Polak czy Rusyn jeszcze nedałeko widsunuw sia oden Win maje jakuś ambicju, bo se buw czołowik troszka jakohoś ynszoho temperamentu i maw jakiś delikatnijszi kłepky. Kołyś maw win jakuś pidporu a nyni wsio sia rozletiło, bo takyj żydne pryjmaje i ne trymaje takoji zgraji ludej.

Otże wydymo własne, szczo taka seredna werstwa zahunuła, bo ne ma takoho pana, ne ma komu jeji popyraty.

A tak samo maje sia ricz z derżawciamy. De sia podywyty, wsiudy Żyd.

Otże proszu Paniw ja stoju na tim stanowyszczu, szczoby własne toj bidnyj narid dopustyty, szczoby win dijszow do seho prawa, szczoby mih zaśpiwaty tuju nutu, jaka jemu sia należyt, szczoby mih w sprawach zakonodatnych swij hołos zabyraty — w zahali szczoby sia sprawa reformy wyborczoj mohła jak najskorsze pryjty na porjadok dnewnyj.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. Lewicki. Wysokyj Sojme!

Koły jeszcze raz zabyraju hołos w tij sprawi, szczo do predłożenia projektu zakona pro reformu wyborczu do Sojmu krajewoho, to roblu ot se własne z toj pryczyny, szczoby sprostowaty nezhidni z prawdoju wyskazy p. posła Laskowskoho.

P. Laskowskyj pozwoływ sobi w oboroni komisyji dla reformy wyborczoj zajawyty pryludno w tij Pałati, szczo komisja dla reformy wyborczoj praciuje, spowniaje swoi obowiazky włożeni na niu toju Pałatoju, otże ne ma zowsim potreby wzywaty toj komisji abo jeji pryhadaty, szczoby ona czym skorsze pokińczyła swoi pryhotowawczi praci do projektu zakona o reformi wyborczij do Sojmu krajewoho.

Ja buwaw na zasidaniach toj komisyi i na pidstawi autopsji stwerdżaju fakt zahalno zwistnyj, fakt notoryjnyj, szczo se je neprawdoju, szczo komisja dla reformy wyborczoj niczoho do teper ne zrobyła. Otże ne może p. Laskowskij protiw dijsnoho stanu konstatuwaty takoho faktu i takoho stanu, kotryj ne jest zhidnyj z prawdoju.

Koły otże do seho stanu komisja dla reformy wyborczoj ani zasad ne uchwałyła, na jakych maje buty sej projekt zakona ułożenyj ani i se tym mensze samoho projektu ne wyhotowała ani w czasty ani w ciłosty, koły otże komisja niczoho do teper ne zrobyła, to uważaju szczo premisa braku żywszoj dijalnosty komisji jest w powni zhidna z prawdoju a tym samym i samo wnesenie jest uzasadnene.

Dalsze staraw sia p. posoł Lawkowskij swij wnesok contra tym oprawdaty, szczo w nahłym wnesku moim jest podanyj reczyneć dni w 14 do wyhotowania projektu zakona pro reformu wyborczu.

Ot sej wyhar jest prostym wykrutom bo jesły p. Laskowskij uważaje, szczo reczyueć 14 dniw jest za korotkyj mymo toho szczo w komisji łeżat hotowi wże projekty zakoniw, to mih toj reczyneć rozszyryty, mih postawyty reczyneć 30 dniw, abo 45 abo 60 abo 90.

Tut ide o toje, szczoby powna Pałata dała komisyi do zrozuminia i nałożyła na niu obowjazok, szczoby sprawu serjo traktuwała (P. **Maryewski.** Bardzo słusznie).

A kołyby komisja ne buła w syli do toho reczyńcia praci dokonaty, mohła pryjty pered Pałatu z sprawozdaniem, szczo zrobyła i prosyty o predołżenie reczyńcia dla dokończenia swojej praci.

A jesłyby komisja uznała sia za nesposibnu do wykonania toj czynnosty powynny człeny toj komisji złożyty swoi mandaty, a Pałata wybraty taku komisju, kotraby buła w syli dokonaty toho.

Ne można narodowy zamyluwaty oczej i ne można kazaty, szczo sia jest protywnykom wnesku dlatoho, szczo wnesok obnymaje za korotkij reczyneć.

Bo moi Panowe, reczyneć może buty dowilno rozszyrenyj, koły pryjde do debaty nad meritum samoho wnesku.

Tut pry toj debati i pry tim hołosuwaniu ide łysz o skonstatowanie, szczo sprawa jest nahła a doperwa pry debati merytorycznoj pryjde kwestja, jak maje

wnesok buty sformułowanyj i jakyj maje buty reczyneć.

To wykrut oprawduje neprychylne stanowysko jakie zanymaje storonnyctwo konserwatywne suproty reformy wyborczoj.

Wysoka Pałato!

Jak ja wże w perszoj promowi pidnis, se żadanie nowoj reformy wyborczoj na pidstawi zahalnoho prawa hołosowania jest domahaniem szyrokych werstw robitnyczoho i chliborobskoho ludu tak polskoho jak ruskoho.

Toho prawa wyborczoho domahajut sia miliony robitnykiw, kotri do teper wykluczeni sut wid wykonania toho prawa politycznoho.

Pamiatajte dobre i rozważit Panowe!

Obudżenyj narid, oświdomłenyj narid, znajuczyj swoju krywdu i nesprawedływist bude na dorozi zdobuwania prawa dalsze is: ow i chotiajby na szlachu toj borotby znajszow najtiasszi preszkody ne stane o swoi prawa wołaty.

I pryjde czas, dla Was moi Panowe duże prykryj, czas koły toj woły naroda budete musiły ustupyty.

Nynisznyj zakon opertyj na stanowysku kurjalnim, na osnowi kapitalizmu, usuwajuczyj wid prawa wyborczoho szyroki masy naroda jest bezsupereczno perežytyj i nesprawedływyj i w wysokim stepeny krywdiaczyj.

Ide tut o sprawu nadzwyczajno ważnu o toje, szczoby Wysoka Pałata dała wyraz sprawedływosty socyalnoj i politycznoj.

Narid osudyt Was po waszych diłach.

Nas sponukało do postawłenia toho wnesku tii zahalni zmahania, jaki ohornuły masamy narodnymy.

My choczemo ad oculos postawyty bilszist sojmowu suproty woli naroda a narid wydaśt swij sud za Wasz uczynok.

Skińczywjem.

Marszałek. Rozprawa została zamknięta. Przed przystąpieniem do głosowania prosił o głos p. Witos w sprawie sprostowania faktów.

Udzielam mu głosu.

P. **Witos.** Wysoka Izbo!

W czasie swego przemówienia p. Staruch użył szeregu inwektyw i napaści pod adresem p. prezesa Stapińskiego i p. Bojki.

Ponieważ mam zaszczyt do tego samego stronnictwa, co oni należeć, i ponieważ uważam, że sąd o tem, co dla stronnictwa jest potrzebne lub nie, nie do p. Starucha należy, ale do nas i do władz kompetentnych w naszem stronnictwie, przeto zarzuty p. Starucha z całą stanowczością muszę odeprzeć a to tem bardziej, ponieważ tak poseł Bojko jak i p. poseł Stapiński w stronnictwie naszem cieszą się całem zaufaniem, którego p. Staruch swojemi mowami osłabić nie potrafi. (*Brawa*).

Oprócz tego będąc niedawno w tym Sejmie i uważając, że p. Staruch w mowach swoich wyraża się niejednokrotnie o przeszłości naszego narodu w sposób nieodpowiedni i bawi się w nauczyciela przeszłych pokoleń, w nauczyciela, który gdyby się był wtedy znajdował, byłby postawił naród polski na wyżynie.

Nie miałbym nic przeciwko temu, ale jako jeden z członków tego narodu, jako jeden z ludzi kraj kochających, o ile znam historyę polską nie gorzej od p. Starucha, o ile znam też historyę innych narodów wnoszę, że w innnych krajach działo się gorzej niż u nas, lepiej jednak o tyle o ile inne kraje nie miały takich sąsiadów, z jakimi p. Staruch chodzi w parze.

Brawa i oklaski.

Muszę się tedy stanowczo zastrzedz przeciwko temu, aby tego rodzaju zarzuty jak dzisiejsze wyrażał w swoich mowach p. Staruch.

(*Huczne brawa i oklaski*).

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos w sprawi sprostowania.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos w sprawi hołosowania.

Marszałek. Dla sprostowania faktów udzielam głosu p. T. Staruchowi.

P. T. **Staruch.** Wysoka Pałato.

P. Witos w swojej promowi skazaw, budtoby ja łehkoważno wyrazyw sia o narodi polskym.

Prostuju faktyczno, szczo ja toho ne kazaw i pokłykuju sia na protokoł stenograficznyj.

P. Witos abo mene ne słuchaw abo ne rozumije po rusky.

Ja ne wystupaw protyw narodu polskoho ałe krytykowawjem polsku szlachtu, kotra dijstno zawynyła

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wnoszu na imenne hołosowanie.

Marszałek. P. Oleśnicki wnosi na głosowanie imienne.

Wniosek taki musi być poparty przez 40 posłów.

Proszę panów, którzy są za tym wnioskiem, aby zechcieli powstać. (*Po obliczeniu*). Za wnioskiem jest posłów 40, wniosek jest poparty, będziemy głosować imiennie.

Proszę tych panów, którzy się oświadczają za nagłością, by powiedzieli „tak“, tych zaś panów, którzy oświadczają się przeciw nagłości, by powiedzieli „nie“.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis posłów*):

Przez „tak“ głosowali pp. Adam, Bandrowski, Bataglia, Bednarski, Bernadzikowski, Dumka, Hanczakowski, Jabłoński, Jampolski, Kędzior, Kiweluk, Kleski, Kołpaczkiewicz, Krężel, Krynicki, Krysowaty, Kurowiec, Lewicki, Makuch, Maryewski, Michałowski, Myroniuk-Zajaczuk, Oleśnicki, Pawlewski, Sala, Sandulak, Skarbek, Skołyszewski, Skwarko, Sodomora, Stapiński, Staruch Tymoteusz, Stefczyk, Styła, Tracz, Winniczuk, Witos, Żardecki.

Przez „nie“ głosowali pp. Abrahamowicz, Badeni Stanisław Henryk, Brunicki Adolf, Brykczyński, Cielecki, Cieński Leszek, Dąmski, Dembowski, Gołuchowski, Horodyski, Hupka, Jędrzejowicz, Komorowski, Korytowski Witołd, Kozłowski, Kraiński Władysław, Krzeczunowicz, Laskowski, Lubomirski Andrzej, Mars, Marszałkowicz, Milewski, Mycielski Edward, Mycielski Stanisław, Onyszkiewicz, Paygert, Pilat, Raciborski, Sapieha, Schnell, Sękowski, Skrzyński, Stadnicki, Starowieyski, Teodorowicz Antoni, Tyszkiewicz, Urbański, Vivien, Wereszczyński, Wodzicki, Wrześniowski.

Marszałek. Obecnych jest 81 posłów, zatem Izba jest w komplecie. Za nagłością było głosów 39, przeciw nagłości 41, Dla wyjaśnienia zagadki, jak 39 i 41 równa się 81. zwrócę uwagę, że ja nie głosowałem. Wniosek nagłości upadł zatem, bo nie uzyskał dwóch trzecich głosów obecnych posłów, jak tego wymagają przepisy §. 67. regulaminu.

Jest jeszcze jeden wniosek nagły p. Laskowskiego i tow.

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Laskowski.

P. **Laskowski.** Wysoki Sejmie!

§. 67. regulaminu sejmowego opiewa: „Wnioskodawca, który otrzymał głos dla uzasadnienia nagłości wniosku, ma ograniczyć swe przemówienie tylko do sprawy nagłości“.

Stosując się ściśle do §. 67. regulaminu, powiem tylko słów kilka.

Wniosek nasz dotyczy opodatkowania wódki i wogóle sanacyi finansów krajowych. Ze względu na to, że ta sprawa ma być traktowaną w Radzie państwa zaraz po jej zwołaniu, jest więc sprawą bardzo nagłą i dlatego wnosimy, ażeby Wysoka Izba nagłość tego wniosku uchwaliła

Co do meritum rzeczy zastrzegam sobie głos, skoro Wysoka Izba nagłość uchwali.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu?

P. **Jahl.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wysoka Izbo!

Imieniem Wydziału krajowego muszę oświadczyć się za nagłością wniosku p. Laskowskiego i tylko zaznaczę krótko, że sytuacya nasza finansowa jest w obecnym stanie zupełnie niewyjaśniona wobec tego, że Rada państwa została zamknięta i niema właściwie projektu rządowego sanacyi finansów tak, że nie wiemy, czy i jakie źródła nowe będą dla nas ze skarbu państwowego otworzone.

Nie wiemy nawet, czy i te dzisiejsze źródła, jakie mamy z tytułu udziału w podatku od wódki i udziału w dochodach z podatków osobistych, i nadal będą zachowane, albowiem odnośne ustawy z końcem tego roku ekspirują. P. minister finansów, uznając tę trudność położenia sejmów krajowych, przed kilku dniami odniósł się z pismem do wszyst-

stkich namiestnictw, w którem zapowiada, że ma zamiar wnieść nowy projekt finansowy do Rady państwa.

Pismo to udzielił nam JE. p. Namiestnik w dniu otwarcia Sejmu, wobec tego nie mogliśmy jeszcze zająć stanowiska co do tego projektu w Wysokiej Izbie.

Powiem tylko, że ten projekt rezygnując z wyższego podatku od piwa, opiera się na podwyższeniu podatku od wódki przy pewnem podniesieniu kwoty udziału krajów w podatkach osobistych, jednakże nie przekazuje tego całego dochodu nam, lecz większa część jego dla skarbu państwa zostaje. Zdanie mojem projekt ten jest o wiele niekorzystniejszy od dwóch poprzednich wniosków, jakie w tej sprawie Rząd centralny w parlamencie wniósł.

Zastrzegając sobie bliższe ocenienie tego projektu p. ministra finansów w komisyi budżetowej, musi Wydział krajowy uważać wszystkie wnioski, zmierzające do wyjaśnienia sytuacyi za bardzo pożądane i dla samej sprawy sanacyi finansów za bardzo naglące.

Otóż to są powody, dla których Wydział krajowy jest za nagłością wniosku p. Laskowskiego.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości wniosku żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto uznaje nagłość wniosku p. Laskowskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Nagłość wniosku jest uznana.

Dla uzasadnienia meritum wniosku ma głos p. Laskowski.

P. **Laskowski.** Wysoka Izbo!

Sejm nasz zebrał się pod hasłem sanacyi finansów krajowych I słusznie, skoro projekt budżetu na r. 1910 zawiera 13 milionów K niedoboru. Ten 13 milionowy deficyt zamierzamy pokryć pożyczką. Ale co dalej, pyta każdy poważny poseł, każdy obywatel, który dba o rozwój tego kraju i to bez względu, do jakiego należy stronnictwa. Znamienne były oklaski, jakimeśmy przyjęli oświadczenie J. E. Marszałka, który powiedział: do zaspokojenia naszych potrzeb nie potrzebujemy żadnej pomocy, nie potrzebujemy żadnej subwencyi i żadnego zasiłku.

Tymczasem według wiadomości powszechnie głoszonych Rząd przedstawia wniosek oparty przeważnie na subwencyonowaniu i to stanowisko rządu nie jest dla kraju naszego korzystne, albowiem z wniosków rządowych wypływa, że suma, jaką kraj nasz ma dostać, będzie mniejszą conajmniej o 3 miliony K od sumy poprzednio projektowanej. Rząd przyrzeka, że przyjdzie 20 milionów K wtenczas, jeżeli parlament podwyższy podatek od wódki do 50 K od 100 hl.

Rząd przyrzeka zasiłek z podatku osobisto-dochodowego około 3 milionów i daje możność podwyższenia podatku od piwa do 4 K — ale to, jak wiadomo dla naszego kraju niema prawie żadnego znaczenia, skoro ma prawo od roku 1911 od piwa pobierać 8 K. Główną zatem rolę w całej sprawie odgrywa wódka t. zn., że my mamy główną część opłacać. My przeciwko podwyższeniu opłaty od wódki nie mamy nic, ale niechaj ta nadwyżka zużytą będzie na nasze cele.

(*Brawa*).

Otóż w tej myśli wnosimy pierwszą rezolucyę. Dodatki do podatków bezpośrednich osiągnęły w naszym kraju taką miarę, że wszelkie podwyższenie tych dodatków musiałoby wywołać bardzo poważne niebezpieczeństwo pod względem ekonomicznym i społecznym. Potrzeba zatem koniecznie, aby rząd nie ustawał w usiłowaniach stałego uzdrowienia finansów krajowych i dlatego wnosimy drugą rezolucyę.

Te są motywy, które nami kierowały do postawienia tego wniosku. Pod względem formalnym proszę o przekazanie tego wniosku komisyi budżetowej.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Wneskodaweć p. Laskowski na wstupi swoho motywowania zaznaczyw, szczo nyni zibraw sia Sojm krajewyj pid kłyczom sanacyji finansiw. Zachodyt meży namy tota riżnycia, szczo koły my w kożdij promowi poperednij wykazuwały, szczo naszym kłyczom, kłyczom zahalnym naszoho kraju je reforma wyborcza, to piśla wyskazu p. Laskowskoho kłyczom suspilnosty maje buty sanacyja finansiw.

Riżnycia w traktowaniu sprawy sej łeżyt w tim, szczo my Rusyny, stojaczy na pryncipi demokratycznij stawlajemo

perszym usłowiem reformu wyborczu a widtak sanacyju finansiw krajewych a panowe konserwatysty jako *beati possidentes* każut: dajte nasampered sanacyju finansiw a widtak może pryjde reforma wyborcza do Sojmu. W tim my riżnym sia djametralno, se stanowysko zaznaczujem wże wid dwoch lit pry koždij nahodi, netilky tut w Sojmi, ałe takoż w parlamenti. Zosibna, koły sia sprawa wystupyła na porjadok dnewnyj w parlamenti w czerwni 1908 r., tohdy my skazały, rad damo pomicz krajam dla sanacyji jich finansiw, ałe naj ti kraji, kotri choczut maty pomicz finansowu, stanut na stanowysku reformy wyborczoji na pidstawi zahalnoho i riwnoho, prawa wyborczoho naj znaje parlament, komu daje w ruku toj hrisz narodnyj, naj tym hroszom orudujut zastupnyky, kotri, jak w parlamenti wyjszły z riwnoho zahalnoho hołosowania.

Z osibna my Rusyny tak w parlamenti, jak i tut stojimo na tym stanowysku i zajawlajemo, szczo tak dowho ne zhodymoś na nijakyj wnesok, czy to w sprawi administracyji, czy to w sprawi podatkowij na ricz kraju seho, doky dorohoju sprawedływoji reformy wyborczoji, ruskyj narid ne bude maty swojeho należnoho zastupnyctwa.

Jak dowho my czerez reformu prawa wyborczoho ne dijdemo do takoho zastupnyctwa, jake nam jako riwnoprawnij nacyji sprawedływo należyt' sia jak dowho awtonomija nasza nacjonalna w tim kraju ne bude zagwarantowana — tak dowho my ani za grajcarom podatkiw, chotiajby finansy krajewi szcze w hirszim stani buły jak teper — hołosuwaty ne budemo.

(*Oklaski na ławach po łów ruskich*).

To prawo nam sprawedływo należyt' sia, bo narid, kotryj składaje podatky, powynen maty widpowidne czysło swojich zastypnykiw, kotriby nym oruduwały tak jak nyni, narid tych zastupnykiw ne maje. Jak dowho toho ne bude, tak my budemo protywni wsij sanacyji finansiw krajewych.

Se wiaże sia zi stanowyskom, jakie wsi ruski posły zajmały bez riżnyci partyji politycznych w sprawi reformy wyborczoji w poperednij dyskusyji.

Kołyby nam wymirena buła sprawedływist' w zastupnyctwi proporcjonalnim naszoho naroda, tohdy my bułyb ot tych samych pohladiw na sanacyju finansiw krajewych.

Ekscelencyja pan Marszałok otwyrajuczy narady sojmowi zaznaczyw pohlady swoji, zhladno Wydiłu krajewoho szczo do sposobu sanowania finansiw i pidnis, szczo tut ne chodyt' o łasku zi storony centralnoho prawytelstwa ałe łysze o to, szczoby z podatkiw złożenych w kraju, bodaj bilsza czastyna prypadała w uczast' kraju.

Zaprotestuwaw Ekscelencyja, szczoby za naszi hroszi, finansy ynszych krajiw buły sanowani. Na tim stanowysku i my stojimo i pry debati budżetowij w centralnim parlamenti seho roku, jak i pry debati nad sanacyjeju finansiw krajewych, my jak raz otse stanowysko zaznaczyły.— Pid tym zhladom sprawa najsprawedływsze predstawlaje sia tak, szczoby koždyj kraj i koždyj narid w kraju partycypuwaw w miri czerez sebe złożenych podatkiw, i sej klucz buwby najsprawedływszyj.

Z druhoji odnak storony, motywy p. Laskowskoho ne sut' dopowneniem tych pohladiw pana Marszałka. Bo jak kazaw p. Laskowskyj, tut wsio obertaje sia dowkoła horiwky — znaczyt' szczo koły derżawa i kraj sut' w prykrych obstawynach finansowych tak szczo musiat' wtikaty sia do pidwyższenia podatkiw poserednych — ciłyj tiahar tych podatkiw spychaje sia na warstwy nasełenia najbidnijszi, kotri tu horiwku pjut' a używajut' jeji w pereważnij czasty ni jako napytku ałe pożywy i pokripłenia.

Taja metoda, to je duże nesprawedływa — dlatoho my boronymo toji zasady, szczo koły kraj czy derżawa je w prykrim położeniu finansowim, i musiat' buty wprowadżeni podatky konsumcyjni, toż po podatky ti zwertaty sia należyt' ni do najbidnijszoho kraju, jakym je Hałyczyna i ne do najbidnijszych werstw, ałe do bohatszych.

W podatku wid horiwky najbilsze prynosyt' Hałyczyna, bo tretynu.

Marszałek. (*Przerywając*). Zwracam uwagę szan. p posła, że w tej chwili idzie tylko o formalny wzgląd, czy postawiony wniosek odesłać do komisyi budżetowej, czy innej, czyli też całkiem nie odsyłać. Wywody merytoryczne nie są dopuszczalne w tej chwili.

P. **Lewicki.** Ja perepraszaju ekscelencyju pana Marszałka, ałe ja dlatoho zapustyw sia w riczewu dyskusyju, poneże p. Laskowskyj, motywujuczy swoje wnesenie, riczewi argumenty i tu pidnis.

Ne choczu czasu zabyraty a łysze zaznaczu, szczo podatok wid horiwky nesprawedływo obtiażaje Hałyczynu i w tim zhladi trebaby buło pidderżaty projekt poperednyj podatku wid pywa, piśla kotroho i zamożnijszi kraji bułyby potiahneni do uczasty w tiaharach derżawnych, a se bułob dyrektywoju dla komisyji, do kotroji toj wnesok pide. Jako dalsza taka dyrektywa, buwby projekt pidwyższenia peredowsim podatku osobysto-dochodowoho, kotryj składałyby ne tilko najbidnijszi narodni werstwy.

Szczo do samoji sprawy formalnoji, buwbym protywnyj, szczoby se wnesenie dawaty do komisyi budżetowoji — a to z toji pryczyny, szczo tut chodyt' o podatok, o zminu systema podatkowoho, należyt' otże sia sprawa do komisyji podatkowoji. Wid czohoż majemo komisyju podatkowu? Jakyj nedobir majemo w budżeti, komisyja budżetowa wże znaje i czerez toj projekt zminy ne pereprowadyt' abo duże neznacznu.

Otże suprotywlaju sia widosłaniu toho wnesenia do komisyji budżetowoji a proponuju widosłaty jeji do komisyji podatkowoji peredowsim, a widtak po złożeniu sprawozdania do komisyji budżetowoji.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Postawiony jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Wysokyj Sojme!

Sprawa sanowania finansiw krajewych je znaczinia perwoziadnoho a chotia sohłaszajuś z wywodamy mojeho peredbesidnyka, szczo sprawa reformy wyborczoji z ohladu na wyskazanie sia mas narodnych, otże prior tempore potior iure, połahodżena powynna buty — odnak uważaju, szczo musymo nad tym zastanowytyś, czy i w jakyj sposib finansy kraju majut buty sanowani.

Jeśm mniniа, szczo wnesenia seho ani do komisyji budżetowoji ani do podatkowoji ne należyt widsyłaty ałe z ohladu na skomplikowanyj materyjał, kotryj musyt' buty peredyskutowanyj — prydiłyty se wnesenie do specjalnoji ad hoc wybranoji komisji dla sanacji finansiw krajewych, kotra składałaby sia z najmensze 30 członiw, jaki w predmeti budżetu i podatkiw w zahali sut obznakomłeni i wykazały bilszu świdomist. Motywuju se wnesenie i tym, szczo komisja budżetowa maje pered soboju szereg prać, kotri musyt na najbłyższych zasidaniach połahodyty jak prym. budżet na r. 1910, komisja podatkowa maje takoż bohato do diłania a budnebud' w sostaw komisji podatkowoji ne wchodiat' tycznosty, kotrych mniniе pro sanacji finansiw krajewych bułyby dosyt' ważni.

Dlatoho stawlaju wnesenie na wybir okremoji, specjalnoi komisji dla sanacji finansiw krajewych sostojaszczyj z 30 członiw.

Marszałek. Rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Proszę panów posłów o zajęcie miejsc.

Postawione są trzy wnioski. Jeden na odesłanie wniosku p. Laskowskiego do komisyi budżetowej, drugi p. Lewickiego na odesłanie do komisyi podatkowej i p. Hanczakowskiego do wybrać się mającej specyalnej komisyi dla sanacyi finansów krajowych. Wniosek posła Hanczakowskiego jako najdalej idący poddam wprzód pod głosowanie.

Kto się zgadza, by wniosek posła Laskowskiego odesłać do specyalnej wybrać się mającej komisyi dla sanacyi finansów krajowych, zechce rękę podnieść (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi podatkowej, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto się zgadza na odesłanie wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Przedtem jednak, o ile nikt się temu nie sprzeciwi, zamierzam zarządzić wybór uzupełniający członków do komisyi administracyjnej, szkolnej i budżetowej, znajdujący się na 6 miejscu porządku dziennego.

(*Po chwili*).

Skoro nikt się temu nie sprzeciwia przystępujemy do wyboru.

Do skrutynium zapraszam pp. Leszka Cieńskiego, Kurowca i Maryewskiego.

Proszę panów o oddawanie kartek.

(*Posłowie oddają kartki — po ukończeniu*).

Głosowanie zamykam i proszę p. p. skrutatorów o przeprowadzenie skrutynium.

Tymczasem proszę p. p. sekretarzy o odczytanie zgłoszonych wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*:)

Wnesenie p. Makucha i tow. w sprawi wykładowoho jazyka w uczytelskych semynarach.

Wnesenie p. Z. Skwarka i tow w sprawi wizwania c. k. Prawytelstwa o zawedenie zakonodatnoju dorohoju uderżawłenia i zmonopolizowania sredstw transportowych olijiw zemnych i rurotiahiw, a zarazom predłożenie hałyckomu Sojmowy projektu noweli do krajewoho naftowoho zakona.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Skwarka i tow. w sprawi narodnoji szkoły w Chiszewyciach rudeckoho pow.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi neprawnoho zasudżenia 39 chłopiw z Horuhlad towmackoho pow. czerez sekretarja c. k. Starostwa p. Maniowskoho i jeho postupowania w toj sprawi.

Sekretarz p. Stanisław Henryk hr. **Badeni** (*czyta*):

Wniosek p. Cieleckiego i tow w sprawie założenia szkoły średniej w Czortkowie z językiem wykładowym polskim.

Wniosek p. Stefczyka i tow. w sprawie zorganizowania zakładów rolniczych.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, a interpelacyę odstąpię panu komisarzowi rządowemu.

Pozwalam sobie przed zamknięciem posiedzenia zwrócić apel do panów przewodniczących komisyi, by zechcieli zwoływać posiedzenia komisyi, a to tem bardziej, że sprawy, które w tym roku zostały komisyom przydzielone, nie zostały dotąd oddane referentom — nadto zwracam uwagę, że jest wiele takich spraw z jesieni roku zeszłego, które jeszcze załatwione nie zostały, prócz tego i takie, nad któremi w listopadzie zeszłego roku rozpoczęto dyskusyę, a nie dokończono jej. Sądzę zatem, że jest dość materyału do pracy i panowie przewodniczący zechcą zwołać komisye.

Zauważę przytem, że czarna tablica, na której ogłaszane są terminy posiedzeń jest nadto czystą, niżbym ja sobie tego życzył.

(*Wesołość*).

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek dnia 23. września 1909 o godz. 10-tej rano.

Rezultat skrutynium będzie ogłoszony na następnem posiedzeniu

Porządek dzienny następnego posiedzenia jest następujący:

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilźnie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Michała Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłonów-Kosmacz, powiatu Peczeniżyńskiego.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Michała Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie udzielenia powiatowi kołomyjskiemu bezprocentowej pożyczki na utworzenie funduszu zapasowego dla robót konserwacyjnych dróg gminnych II klasy.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Michała Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie robót regulacyjnych na rzece Prucie, na przestrzeni od mostu kołomyjskiego do wsi Siemaszkowce i ustanowienia urzędu regulacyi dla tej części rzeki.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie regulacyi rzek Rybnicy i Pistańki w pow. kosowskim.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Battaglii i tow. w przedmiocie urządzenia statystyki handlu zewnętrznego Galicyi.

9. Pierwsze czytanie wniosku posła Kiweluka i tow. w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Kopyczyńcach.

10. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie przekształcenia szkoły przemysłowej uzupełniającej w Kałuszu na szkołę przemysłowo-handlową.

11. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie przekształcenia dwóch sześcioklasowych szkół ludowych w Kałuszu na 3, a względnie 4-klasowe szkoły wydziałowe.

12. Pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego we Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego.

13. Pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. w sprawie dotacyi funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościańskich.

14. Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie założenia w Galicyi wschodniej kosztem kraju publicznego domu składowego na zboże.

15. Pierwsze czytanie wniosku p. Landaua i tow. w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej w miastach.

16. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie udzielenia zapomogi mieszkańcom gminy Podpieczary powiatu tłumackiego, nawiedzonym trzykrotnym gradobiciem w r. 1909.

17. Pierwsze czytanie wniosku p. Cieleckiego i tow. w sprawie założenia w Czortkowie szkoły średniej z językiem wykładowym polskim.

18. Pierwsze czytanie wniosku p. Stefczyka i tow. w sprawie akcyi zmierzającej do założenia w kraju sieci powiatowych względnie okręgowych zakładów rolniczych.

19. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie języka wykładowego w seminaryach nauczycielskich.

20. Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie upaństwowienia i zmonopolizowania środków transportowych olejów ziemnych i rurociągów i przedłożenia projektu noweli do krajowej ustawy naftowej.

21. Uzupełniający wybór jednego członka komisyi dla reform agrarnych w miejsce p. Jędrzejowicza.

22. Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 3 członków i 2zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

24. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sandeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

25. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

26. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stanisławowskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

27. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu złoczowskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

28. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stryja.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

29. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Gorlice Jasło.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

30. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

31. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy

z kuryi gmin wiejskich powiatu kołomyjskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

32. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nadwórniańskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

33 Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

34. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

35. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Olszanica-Ropienka.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

36. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Strwiążu w Babinie.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

37. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

38. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach.

Sprawozdawca poseł Dąmbski

39. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

Zatem następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o godzinie 10-tej rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 17 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

40. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 23. września 1909.

TREŚĆ.

Urlopy posłów.

Spis petycyj. Głosy pp. Skwarki i Krężla na poparcie poszczególnych petycyj.

Marszałek oznajmia o cofnięciu żądania wydania p. Krysowatego.

Oświadczenie p. Stapińskiego w sprawie głosowania nad wnioskiem nagłym p. Lewickiego.

Ogłoszenie wyniku z wyborów uzupełniających do komisyj: administracyjnej, budżetowej i szkolnej.

Wniosek nagły p. Wasunga i tow. w sprawie udzielenia bezprocentowych pożyczek za pośrednictwem kas Raiffeisena gminom kilku powiatów w zachodniej Galicyi nawiedzonych klęską gradową. Uzasadnienie i załatwienie wniosku, przyczem głosy pp.: Wasunga, Stefczyka, Kurowca, Skwarki, Bisa, Makucha i Jampolskiego.

Wniosek nagły p. Makucha i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Pohonia powiatu tłumackiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Winniczuka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej koło wsi Zagwoździa. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Winniczuka i tow w sprawie pomocy dla ludności w powiecie stanisławowskim z powodu klęsk elementarnych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku, przyczem głosy pp.: Winniczuka i Sandulaka.

Wniosek nagły p. Senyka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Demnia ad Sulatycze pow. żydaczowskiego.

Wniosek nagły p. Makucha i tow. w sprawie zbadania nadużyć rządowych organów przy przymusowem sprowadzaniu sezonowych robotników.

Wniosek p. Z. Skwarki i tow. w sprawie budowy dróg: 1) z Mościsk do Krakowca i dalej Lubaczowa, 2) z Mościsk do Rudek.

Wniosek p. Z. Skwarki i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowej z dnia 15/8 1895 Dz. u. kr. Nr. 62.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Z. Skwarki i tow. w sprawie nadużyć c. k. Starostwa w Zaleszczykach przy wyborach gminnych.

Interpelacya do c. k. Rządu p Senyka i tow. w sprawie niesankcyonowania ustawy o regulacyi Kłodnicy i Brydnicy.

Wniosek p. ks. Kornela Senyka i tow. o zmianę § 4. ustawy z dnia 17. lutego 1905 obowiązującej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi

z Wielkiem Księstwem Krakowskim o tworzeniu włości rentowych (Dz. u kr. Nr. 40).

Wniosek p. Kornela Senyka i tow. w sprawie rychlejszego obwałowania brzegów już regulowanej części rzeki Dniestru we wsiach: Uście, Rozwadów, Nadiatycze, Czernica, Krupsko, Brzezina, powiatu żydaczowskiego przez które to wsie Dniestr przepływa albo przecina grunta do tych wsi należące.

Wniosek p. Dra Korola i tow. w sprawie zmiany §§ 2 i 28 ustawy o włościach rentowych.

Wniosek p. K. Jampolskiego i tow. w sprawie budowy drogi krajowej od miasteczka Narola powiatu cieszanowskiego do miasteczka Niemirowa powiatu rawskiego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krakrajowego w przedmiocie galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 kor

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich itp.

Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłonów-Kosmacz, powiatu peczeniżyńskiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow w sprawie udzielenia powiatowi kołomyjskiemu bezprocentowej pożyczki na utworzenie funduszu zapasowego dla robót konserwacyjnych dróg gminnych II klasy. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie robót regulacyjnych na rzece Prucie, na przestrzeni od mostu kołomyjskiego do wsi Siemaszkowice i ustanowienia urzędu regulacyi dla tej części rzeki Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow w sprawie regulacyi rzek Rybnicy i Pistańki w pow. kosowskim. Uzasadnienie wniosku

Pierwsze czytanie wniosku p. Battaglii i tow. w przedmiocie urządzenia statystyki handlu zewnętrznego Galicyi. Uzasadnienie wniosku

Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Kopyczyńcach. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p Kurowca i tow. w sprawie przekształcenia szkoły przemysłowej uzupełniającej w Kałuszu na szkołę przemysłowo-handlową Uzasadnienie wniosku

Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie przekształcenia dwóch sześcio-klasowych szkół ludowych w Kałuszu na 3, a względnie 4-klasowe szkoły wydziałowe Uzasadnienie wniosku

Pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego we Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. w sprawie dotacyi funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościańskich Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie założenia w Galicyi wschodniej kosztem kraju publicznego domu składowego na zboże Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Landaua i tow. w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej w miastach. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow w sprawie udzielenia zapomogi mieszkańcom gminy Podpieczary powiatu tłumackiego, nawiedzonym trzykrotnem gradobiciem w r. 1909. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p Cieleckiego i tow. w sprawie założenia w Czortkowie szkoły średniej z językiem wykładowym polskim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p Stefczyka i tow. w sprawie akcyi zmierzającej do założenia w kraju sieci powiatowych względnie okręgowych zakładów rolniczych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie języka wykładowego w seminaryach nauczycielskich. Uzasadnienie wniosku

Uzupełniający wybór jednego członka komisyi dla reform agrarnych w miejsce p. Jędrzejowicza.

Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej banku krajowego. Głosy pp.: Lewickiego, Stapińskiego, Korola, Lea, Lewickiego ponownie i Pinińskiego. Uchwalenie wniosku p. Pinińskiego

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłe-

go obwodu sandeckiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stanisławowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu złoczowskiego Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stryja. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Gorlice-Jasło. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu:
C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr **Łcś.**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr. **Badeni.** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów: 126

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 38 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 39 posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Udzieliłem urlopów p. p. Moysie i Krzysztofowiczowi na 2 dni, p. Kazimierzowi Lubomirskiemu na 8 dni.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 22. września 1909*).

2651. L. s. 3671. Lwowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe p. p. Loewensteina o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

2652. L. s. 3672. Wydział Stowarzyszenia dwucentowych wkładek w Przemyślu p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2653. L. s 3673. Bursa im. J. Korzeniowskiego, Brody, p. p. Salę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2654. L. s. 3697. Zarząd Towarzystwa Zakładu bł. Kunekundy, dla kształcenia dziewcząt na gospodyni w N. Sączu p. p. Stefczyka o przyjęcie Zakładu na fundusz kraju — do komisyi gospodarstwa kraj.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Stefczyk. Udzielam mu głosu.

(*nieobecny*).

Niema go. Proszę o odczytanie spisu petycyi dalej.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

2655. L. s. 2698. Gmina Czerniów powiat Mościska p. p. Skwarkę, o regulacyę rzeki Wiszni — do komisyi wodnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Skwarko. Udzielam mu głosu.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Wzdowż szlachu żeliznyczoho wid Sudowoji Wyszni do Mostysk tiahne sia rika Wysznia, kotra nedałeko Mostysk zwertaje sia na piwnicz popry Pidhat' i Czerniawu do Małnowa. Wid seła Małniw aż poza Kalnykiw zistała ona wże dawno urehulowana a wid Pidhaty zhladno wid hromady Czerniawa aż do Małnowa ne je urehulowana i jak raz w tych miściach robyt' wełyki szkody, tym bilszi, szczo w tych miściach grunt je piskowyj, i miałkyj. Rik riczno ponosyt wełyki szkody osobływo hromada Czerniawa, kotra teper zwertaje sia do Sojmu z prośboju, szczoby Wydił krajewyj rozślidyw sprawu i porobyw plany, rehulacyji dotycznoji riky, szczoby ona mohła zasnuwaty spiłku dla rehulacyji toji riky. Ja tuju petycyju horjaczo popyraju i pro-

szu: Sojm zhladno dotyczna komisyja zwolat' łaskawo dotycznu sprawu jak najprychilnijsze połahodyty.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

2656. L. s. 3699. Wydział powiatowy Pilzno p. p. Krężla w sprawie ukrajowienia niektórych dróg w powiecie — do komisyi drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Krężel. Udzielam mu głosu.

P. **Krężel.** Podczas zeszłorocznej sesyi sejmowej wniosła do Sejmu Rada powiatowa pilzneńska petycyę o ukrojowienie niektórych ważniejszych dróg w powiecie. Sprawa ta jest dla powiatu pilzneńskiego bardzo ważna ze względu na następujące okoliczności:

1) Powiat ten jest bardzo biedny, prawie czysto rolniczy, gdyż niema tam żadnych fabryk, ani żadnego innego przemysłu, a nawiedzany rok rocznie przez klęski elementarne znajduje się w trudnych warunkach finansowych.

2) Wydatność 1 grosza jest tam bardzo mała, bo wynosi zaledwie 1100 koron, przeto uchwalane dodatki na rzecz powiatu wynosiły 53% a na r. 1910 wobec budowy drogi Zawadka-Tuchów wynio- 60%.

3) W powiecie tym niema żadnych dróg krajowych, a w braku linii kolejowej wzdłuż powiatu w kierunku Jasła cały rych towarowy odbywa się wozami.

4) Powiat nie jest w stanie utrzymać 311 km. dróg rozmaitych kategoryj.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego projektowane jest ukrajowienie drogi Pilzno-Radomyśl długości 23 km., co ze względu na to, że nie mamy w tym powiecie ani 1 klm drogi krajowej, jest bardzo niedostateczne, dlatego proszę o dalsze ukrajowienie dróg: Brzostek-Frysztak przestrzeń 5 km, Kamienica dolna-Grudna 9 km. Pilzno-Szymwałd 11 km i Dębica-Jastrzębka stara około 18 km.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisy drogowej

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

2657. L. s. 3700. Matkowski Władysław w Mołotkowicach p. p. Krynickiego w sprawie gospodarki drogowej w powiecie bohorodczańskim — do komisyi drogowej.

2658. L. s. 3701. Gmina Nowy Targ p. p. Bednarskiego o usunięcie zapory mytniczej przy drodze do Kowańca obok mostu na rzece Dunajcu — do komisyi drogowej.

2659. L. s. 3702. Towarzystwo politechniczne, Lwów p. p. A. Lubomirskiego w sprawie przechodzenia zasobów węglowych w obce ręce — do komisyi górniczej.

2660 L. s. 3703. Filia Proświty Kopyczyńce p. p. Kiweluka o zasiłek na szkołę szycia — do komisyi przemysłowej.

2661. L. s. 3704. Wydział powiatowy Wadowice p. p. Maissa popiera petycyę Wydziału pow. Grybów o utworzeniu funduszu pożyczkowego dla Rad powiatowych — do komisyi budżetowej.

2662. L. s. 3705. Magistrat Sanok p. p. Wrześniowskiego w sprawie nakładania opłat od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

2663 L. s. 3706. Gmina Dulcza w. p. p. o wprowadzenie sądów polubownych — do komisyi prawniczej.

2664. L. s. 3707. Gmina Malinie p. t. p. o wprowadzenie sądów polubownych — do komisyi prawniczej.

2665. L. s. 3708. Gmina Białybór p. p. Adama w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

2666. L. 3709. Gmina Tuszyna p. p. Adama w sprawie reformy wyborczej — do reformy wyborczej.

2667. L. s. 3710. P. u. którem exhibowano petycye w sprawie reformy wyborczej wniesione p. p. Stapińskiego a to mieszkańców z gminy: Rącznej, Ujazdu, Brysty, Glinika chrz. Hermanowa i Hankówki — do komisyi reformy wyborczej.

2668. L. s. 3711. Gmina Dąbrówki breńskie p. p. Bojkę o zasiłek na budowę szkoły — do komisyi szkolnej.

2669. L. s. 3712. Komitet emerytów i emerytek nauczycielskich, Kraków p. p. Jaworskiego w sprawie ustawy szkolnej — do komisyi szkolnej.

2670. L. s. 3713. Ślusarczyk Antoni, nauczyciel Witkowice p. p. Stapińskiego o dodatek do emerytury — do komisyi szkolnej.

2671. L. s. 3714. Nowak Jędrzej, nauczyciel Krościenko niżne p. t. p. o przyznanie pensyi — do komisyi szkolnej.

2672. L. s. 3715. Reprezentacya miasta Lwowa p. p. Bataglię w sprawie ustawy o Radzie szkolnej krajowej — do komisyi szkolnej.

2673. L. s. 3716. Kozankiewicz Leon, em. nauczyciel Horodenka p. p. Theodorowicza o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

2674. L. s. 3717. Dutkiewicz Marya, żona byłego nauczyciela Bochnia p. p. Górskiego o zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.

2675. L. s. 3718. Maciałkowa Marya, wdowa po nauczycielu Nagoszyn p. p. Jedynaka o pensyę w dowią — do komisyi budżetowej.

2676 L. s. 3719. Włodkowa Karolina, nauczycielka Nowosielec p. p. Bojkę o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2677. L. s. 3720. Mikłasiewicz Michalina, nauczycielka Żółkiew p. p. Rayskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2678. L. s. 3721. Zarząd Towarzystwa muzycznego w Brodach p. p. Salę o subwencyę na r. 1910 — do komisyi budżetowej.

2679. L s. 3722. Elżbieta Chrzysztyrzyńska, wdowa po nauczycielu ludowym we Lwowie p. p. Rutowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2680. L. s. 3723. Pogorzelcy gminy Dźwinogród p. p H. Badeniego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2681. L. s. 2724. Obszczestwo „Światojurskaja Bursa, w Tarnopolu p. p. Hanczakowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2682. L. s. 3725. Towarzystwo Instytut żeński im. księżniczki Jarosławy w Tarnopolu p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2683. L. s. 3726. O. Józef Zastyrec profesor gimnazyum w Tarnopolu p. t. p o subwencyę na wydanie: Źródła do historyi kościoła w Galicyi — do komisyi budżetowej.

2684. L. s. 3727. Wydział filii Towarzystwa „Proświta“ w Tarnopolu p. p. Dumkę o zapomogę na budowę bursy — do komisyi budżetowej.

2685. L. s. 3728. Wydział filii Towarzystwa „Proświta“ w Tarnopolu p. p. Dumkę o zapomogę dla bursy — do komisyi budżetowej.

2686. L. s. 3729 Wydział towarzystwa im. św. Mikołaja w Tarnopolu p. t. p. o jednorazową zapomogę — do komisyi budżetowej.

2687. L. s. 3730. Tow. św. Stanisława Kostki opieki nad terminatorami we Lwowie p. p. H. Badeniego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2688. L. s. 3731. Stefa Calvas Długoszowska, Słotwina p. p. Adama o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

2689. L. s. 3732 Marcyanna de Zakrzewska, wdowa po b. staroście, sekretarzu Wydziału kraj. we Lwowie p. p. Głąbińskiego o dodatek z łaski — do komisyi budżetowej.

2690. L. s. 3733 Łucya Żulińska we Lwowie p. p. Adama o stypendyum w celu kształcenia się w teoryi i historyi muzyki — do komisyi budżetowej.

2691. L. s. 3734. Zarząd gł Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie p. p. Skarbka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2692. L. s 3735. Tow. ruska Zachoronka w Kołomyi p. p. Kiweluka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2693. L. s. 3736. Jan Mierzwiński, były inżynier drogowy w Tłumaczu p. p. Stapińskiego o wyznaczenie mu emerytury lub przyznanie odprawy w kwocie 1.800 K — do komisyi petycyjnej.

2694. L. s. 3737. Tow. Bursy polskiej w Horodence p. p. Theodorowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2695. L. s. 3738. Seweryna Matecka, wdowa po dyetaryuszu Wydziału kraj. we Lwowie p p. Głąbińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej

2696. L. s. 3739. Tow. polskiej Młodzieży im. Jana Kilińskiego we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2697. L. s. 3740. Anna Sarnecka, wdowa po starszym parobku w Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie p. p. Lewickiego o dożywotni dar z łaski — do komisyi bud etowej.

2698. L. s. 3741. Gmina Trzciana p. p. Górskiego o przyjęcie kosztów leczenia 2 kalek na fundusz krajowy — do komisyi budżetowej.

2699. L. s. 3742 Seweryn Abgarowicz we Lwowie p. p. W. Wiktora Czaykowskiego o zasiłek na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budże towej.

2700 L s. 3743. Wydział Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle p. p. Stefczyka o jednorazowy zasiłek w kwocie 4.000 K — do komisyi budżetowej.

2701. L. s. 3744. Konwent SS. Miłosierdzia w Rohatynie p. p. Krzeczunowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2702. L. s. 3745. Apolonia S ernalowa, wdowa po urzędniku Wydziału kraj. we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o jednorazową zapomogę — do komisyi budżetowej

2703. L. s. 3746. Marya Karola dw. im. Gilatowska we Lwowie p. t. p. o subwencyę w celu kształcenia się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

2704. L. s. 3747. Dom techników słuch. c. k. lwowskiej szkoły politechnicznej we Lwowie p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej

2705. L. s. 3748. Wydział Bursy im. św. Włodzimierza w Gródku jagiellońskim p. p. Hanczakowskiego o jednorazową zapomogę — do komisyi budżetowej.

2706. L. s. 3749. Eugenia Dekańska, wdowa po dyetaryuszu szpitala lwowskiego p. p Bednarskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2707. L. s. 3750. Towarzystwo rękodzielników żydowskich Jad Charyjcym w Jarosławiu p. p. Loewensteina o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2708. L. s. 3751. Ks. Stanisław Sopuch, superyor domu rekolekcyjnego we Lwowie p. p. Lewakowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2709. L. s. 3752. Towarzystwo rękodzielników żydowskich Jad Charyjcym w Jarosławiu p. p. Jahla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2710. L. s. 3753. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół we Lwowie p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2711. L. s. 3754. Wasyl Janów, kurator Pawła Kostka w Drohowyżu p. p Hanczakowskiego o uwolnienie od zapłaty za znajdującego się Kostka w szpitalu — do komisyi petycyj nej.

2712. L. s 3755. Konwent SS. Miłosierdzia w Maryampolu p p. Kozłowskiego o zasiłek na budowę szpitala — do komisyi budżetowej.

2713. L. s. 3756. Walerya Bieńkowska, wdowa po archiwiście Wydziału krajowego we Lwo ie p. t. p o przedłużenie datków pobieranych przez córkę Józefę Maryę — do komisyi budżetowej.

2714. L. s. 3757. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Jarosławiu p. p. Jahla o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2715. L. s. 2758. Towarzystwo pomocy naukowej we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2716 L. s. 3759. P. t. p j. w. o subwencyę na Bursę polską — do komisyi budżetowej.

2717. L. s 3760. Jan Timczak, pomocnik w szpitalu w Przemyślu p. p. Stapińskiego o wymierzenie pensyi — do komisyi petycyjnej.

2718. L s. 3763. Polskie Towarzystwo gorzelnicze we Lwowie p. p. Adama o subwencyę na wydawnictwo pisma — do komisyi budżetowej.

2719. L. s. 3764. Towarzystw > dla popierania nauki polskiej we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2720. L s 3765 Dr. Zubrzycki Jan, architekta we Lwowie p. p. Adama o subwencyę na wydawnictwo — do komisyi budżetowej.

2721. L. s. 3766. Towarzystwo katolickich robotników Przyjaźń w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2722. L. s. 3767. Komitet Ochronki dla małych dzieci w Rzeszowie p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2723. L. s. 3768. SS. Miłosierdzia św. Józefa w Krośnie p. p. Stapińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2724. L. s. 3769. Towarzystwo bursy polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach p. p. Michałowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2725 L. s. 3770. Wydział bursy św. Włodzimierza w Samborze p. p. Skwarkę o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2726. L. s. 3771. Wydział „Szkolna Pomoc w Samborze“ p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2727. L. s. 3772. Dr. Janusz Wisłocki, b lekarz kraj. Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie p. p. Jabłońskiego o przyznanie emerytury za 20 lat służby — do komisyi petycyjnej.

2728. L. s. 3773 Gmina Rzędzianowice p. p. Kędziora o kreowanie sądu obwodowego w Mielcu — do komisyi prawniczej.

2729. L. s. 3774. Gmina Górki p. t. p. j. w. — do komisyi prawniczej.

2730. L. s. 3775. Gmina Brzyśce p t p. j. w. — do komisyi prawniczej.

2731. L. s. 3776. P. u. którem exhibowano petycye w sprawie kreowania Sądu obwodowego w Mielcu wniesione p. p. Kędziora a to gminy: Dulcza w. Cyranka i inne — do komisyi prawniczej.

2732. L. s. 3777. P. u. którem exhibowano petycye w sprawie reformy wyborczej wniesione p. p. Stapińskiego, a to mieszkańców gminy: Liszki, Smolarzyn, Posada, Głęboka i Samocice — do komisyi reformy wyborczej.

2733. L. s. 3778. Bodak Henryka, wdowa po nauczycielu w Krystynopolu p. p. Michałowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2734. L. s. 3779. Wydział pow. w Nadwórnej p. p. W. Czaykowskiego w sprawie reklamacyi wojskowej — do komisyi administracyjnej.

2735. L s. 3780. Polacy z Czaszyna p. p. Stapińskiego o język urzędowy polski — do komisyi administracyjnej.

2736. L. s. 3781. Magistrat m. Wadowice p. p. Maissa w sprawie prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

2737. L. s. 3782. Związek Stow. przemysłowych we Lwowie p. p. Rutowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2738. L. s. 3783. SS. Bazylianki w Przemyślu p. czł. S. Czechowicza o subwencyę na internat dla uczenic Seminaryum nauczycielskiego — do komisyi budżetowej.

2739. L s. 3784. Dtto p. t. p. o subwencyę na budowę internatu — do komisyi budżetowej.

2740. L. s. 3785. Ruska Bursa im. św Mikołaja w Przemyślu p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2741. L. s. 3786. Towarzystwo im. św. Kiryła j. w. p. t. p. — do komisyi budżetowej.

2742. L. s. 3787. Ruskie bractwo św. Mikołaja j. w. p. t. p o subwencyę na ochronki — do komisyi budżetowej.

2743. L. s. 3788. Towarzystwo wzajemnej pomocy Diaków p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2744. L. s. 3789. Towarzystwo im. św. Piotra j. w. p. t. p. o zapomogę na budowę cerkwi — do komisyi budżetowej.

2745. L. s. 3790. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne j. w. p. t. p. o zapomogę na bursę — do komisyi budżetowej.

2746. L. s. 3791. Towarzystwo „Ruski instytut dla dziewcząt“ w Przemyślu p. t. p. o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

2747. L. s. 3792. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Brodach p. p. Salę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2748. L. s. 3793. Towarzystwo budowy tanich domów w Krakowie p. p. Landaua o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2749. L. s. 3794. Stowarzyszenie ku wspie-

raniu słuchaczów wszechnicy w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2750. L. s. 3795. Filia ruskiego gimnast. Towarzystwa pożarniczego „Sokół“ w Białymkamieniu p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2751. L. s. 3796. Łucki Piotr w Korolowie rusk. p. p. Kiweluka o zapomogę — do komisyi kudżetowej.

2752. L. s. 3797. Filia „Proświty“ w Gródku p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2753 L. s. 3798. Komitet paraf. w Debesławcach ad Kołomyja p. t. p. o subwencyę na budowę cerkwi w Traczy — do komisyi budżetowej.

2754 L. s. 3799 Ruska Ochronka we Lwowie p. t. p. o subwencyę na ochronkę przy ulicy Marcina — do komisyi budżetowej.

2755. L. s. 3800. Dtto p. t. p. j. w. przy ulicy Solarnej — do komisyi budżetowej.

2756. L. s. 3801. Nowakówna Zofia we Lwowie p p. Rutowskiego o zasiłek na śpiew — do komisyi budżetowej.

2757. L. s. 3802. Terlecka Marya, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

2758. L. s. 3803. Stowarzyszenie funkcyonaryuszy autonomicznych w Krakowie p. p Jaworskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2759 L. s. 3804. Ks. Capuła Józef dr. Prepozyt koll. św. Anny w Krakowie p. t. p. o subwencyę na restauracyę kościoła — do komisyi budżetowej.

2760. L. s. 3805. Towarzystwo przyjaciół muzyki „Harmonia“ w Krakowie p. p. Federowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2761. L. s. 3806. Konwent Bonifratrów w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2762. L. s. 3807. Kołakowski Józef, em. funkcyonaryusz szpitala krajowego we Lwowie p. p. Rutowskiego o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

2763. L. s. 3808. Grono c. k. konserwatorów Galicyi wschodniej p. p. Pinińskiego o zakupno ruin zamku w Tokach — do komisyi budżetowej.

2764. L. s. 3809. Dtto o subwencyę na rekonstrukcyę ścieków w zamku Oleskim — do komisyi budżetowej.

2765. L. s. 3810. Zgromadzenie SS. Miłosierdzia w Przeworsku p. p A. Lubomirskiego o subwencyę na utrzymanie szkoły — do komisyi budżetowej.

2766. L. s. 3811. Iwan Lewicki, em. urzędnik szpitala lwowskiago p. p. Senyka o policzenie lat służby — do komisyi petycyjnej.

2767. L. s. 3813. Centralny Wydział dla reformy mieszkań we Wiedniu p. p Kiweluka o subwencyę — do komisyi budżetowej

2768. L. s. 3814. Bursa polska w Przemyślu p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2769. L. s. 3815. Ruska Ochronka w Tarnopolu p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2770. L. s. 3816. Bulas Jan, art. malarz we Lwowie p. p. Stapińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2771. L. s. 3817 Lubieniec Jan, em. nauczyciel w Tarnopolu p. p. Głąbińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2772. L. s. 3818. Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austryi we Lwowie p. t. p. o subwencyę na rok 1910 — do komisyi budżetowej.

2773. L. s. 3819. dtto p. t. p. o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

2774. L. s 3820. Komitet parafialny w Bochni p. p. Maissa o subwencyę na restauracyę kościoła — do komisyi budżetowej.

2775. L. s. 3821. Werecka Konstancya, naucz. w Frysztaku p. p. Laskowskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2776. L. s. 3822. Czupkowa Antonina, wdowa po naucz. w Krakowie p. p. Landaua o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

2777. L. s. 3823. Wydział pow. w Turce p. p. Hanczakowskiego w sprawie ekwiwalentu za zniesioną prestacyę drogową — do komisyi drogowej.

2778. L. s. 3824. Kozłowska Michalina, właśc. pracowni sukien damskich we Lwowie p. p. Lubomirskiego o subwencyę — do komisyi przemysłowej.

2779. L. s. 3825. Wydział pow. w Turce p. p. Hanczakowskiego w sprawie ustawy o organizacyi pośrednictwa pracy — do komisyi administracyjnej.

2780. L. s. 3826. Gmina Jedlicze p. p. Stapińskiego w sprawie niepodzielności gruntów włościańskich. — Do komisyi reform dla agrarnych.

2781. L. s. 3827. Mieszkańcy gminy Teklówka p. p. Kiweluka przeciw wyłączeniu gminy ze związku gminy Kołówka. — Do komisyi gminnej.

2782. L. s. 3828. Mieszkańcy Woli mieleckiej p. p. Kędziora o kreowanie sądu obwodowego w Mielcu. — Do komisyi prawniczej.

2783. L. s. 3829 Ruska Bursa Tarnopol p. p. Oleśnickiego o subwencyę. — Do komisyi budżetowej.

2784. L. s. 3830. Polińska Matylda, wdowa po nauczycielu stenografii Lwów p. p. Adama o zaopatrzenie. — Do komisyi budżetowej.

2785 L. s. 3831. P. u. którem exhibowano petycye w sprawie reformy wyborczej wniesione p. p. Stapińskiego a to mieszkańców gminy: Łęka, Komarów, Wilcza wola, Krzyszkowice, Rudnik, Bęczarka, Jawornik, Jedlicze, Zeglce, Lipnica dol. Bieniaszowice, Dąbrówka, Osieczany, Grębów, Długie, Majdan i Krzątka. — Do komisyi reformy wyborczej.

2786 L. s. 3832. Wydział powiatowy Wieliczka p. p. K. Czecza o subwencyę na zakład sadowniczy. — Do komisyi gospodarswa krajowego.

2787 L. s 3833 Czajkowski Tadeusz p. p. Tertila o subwencyę na wydawnictwo „Głosu rolniczego“. — Do komisyi budżetowej.

Marszałek. Podaję do wiadomości, że sąd powiatowy w Nowem Siole cofnął prośbę o zezwolenie na sądowe ściganie p. Krysowatego.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Stapiński.

Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński**. W głosowaniu na poprzedniem posiedzeniu w sprawie wniosku nagłego p. Lewickiego wziąłem udział i głosowałem za nagłością tego wniosku. Mimo to — nie wiem w jaki sposób — prasa podała do wiadomości publicznej, jakobym się usunął od głosowania.

Ponieważ według mego przekonania jest to manewr zmierzający w dalszym ciągu do takich pociągnięć agitacyjnych, aby mnie koniecznie przedstawić jako przeciwnika reformy wyborczej, przeto stwierdzam, że manewr ten się nie udał, gdyż protokół sejmowy stwierdza, iż faktycznie za nagłością wniosku p. Lewickiego głosowałem.

Marszałek. Proszę o ogłoszenie rezultatu skrutynium z wyboru dokonanego na poprzedniem posiedzeniu jednego członka komisyi. Skrutatorem był p. Leszek Cieński.

Udzielam mu głosu.

P. **Leszek Cieński**. Przy wyborze do komisyi administracyjnej głosowało 82 posłów. Oddano 82 głosy na hr. Jana Szeptyckiego.

Przy wyborze do komisyi budżetowej głosowało 82 posłów, tyleż głosów padło na p. Starowieyskiego.

Przy wyborze do komisyi szkolnej głosowało 82 posłów, tyleż głosów padło na p. Wereszczyńskiego.

Marszałek. Ci panowie zatem zostali wybrani.

Ze zgłoszonych na poprzedniem posiedzeniu wniosków nagłych pozostał jeszcze wniosek p. Wasunga, w sprawie udzielenia bezprocentowych pożyczek za pośrednictwem Kas Raiffeisena dla gmin kilku powiatów w zachodniej Galicyi nawiedzonych klęską gradową.

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Wasung.

P. **Wasung**. Klub, do którego mam zaszczyt należeć, dopiero po głębokim namyśle wniósł wniosek nagły w sprawie klęsk elementarnych wywołanych przez grad w kilku powiatach zachodniej Galicyi i jeżeli się na zgłoszenie tego wniosku zdecydował, to tylko dlatego, że rozmiary klęski są tak znaczne, iż uzasadnioną jest wybitniejsza pomoc ze stro-

ny skarbu krajowego i państwa. Na podstawie oględzin na miejscu — gdyż objechałem 11 poszkodowanych gmin w powiecie strzyżowskim — mogę skonstatować, że siła gradu przechodziła normalną wielkość gradu, dochodziła do 400 gramów a naocznie widziałem w Gotowej pod Strzyżowem dach blaszany na kaplicy 13 lub 14 razy przebity gradem. Dachówki czy cementowe czy palone nie wytrzymały uderzeń gradu. Na dowód przywiozłem dachówkę, w której otwór wybity jest bez pęknięcia jak od kuli karabinowej Ponieważ było to 3. sierpnia, z wyjątkiem żyta wszystkie plony z powodu spóźnionej pory tegorocznych żniw były na polu i uległy zupełnemu zniszczeniu.

Zapytywałem włościan w jakim kierunku prosiliby o pomoc i przyszedłem do przekonania zwłaszcza po przeprowadzonej w klubie dyskusyi z innymi kolegami z poszkodowanych powiatów, że ludność pragnie przedewszystkiem, by mogła otrzymać bezprocentowe pożyczki za pośrednictwem kas Raiffeisena.

We wszyskich tych powiatach przeważna część gmin stanowi okręgi kas Raiffeisena a ponieważ po zeszłorocznym roku mokrym były nieurodzaje i wyczerpanie gotówki jest prawie zupełne, przeto włościanie prosili przedewszystkiem o udzielenie im bezprocentowych pożyczek za pośrednictwem kas Raiffeisena.

Z naszej strony uważamy, że tego rodzaju pomoc będzie pilna i konieczna a przedewszystkiem bardzo skuteczna, chociaż nie pociągnie za sobą zbyt wielkich wydatków.

Ludność w tych powiatach nie należy może do najuboższych w kraju, jednak w ostatnich latach zwłaszcza wskutek braku napływu gotówki z Ameryki cierpi na brak gotówki. Ponieważ powiatów tych jest tylko 8, uważamy, że wypróbowanie kas Raiffeisena w tym kierunku byłoby możliwe a na przyszłość byłoby wskazówką, w jakiej formie taką akcyę ratunkową prowadzić.

Nie ulega wątpliwości, że w tym roku starostwa i biura patronatu mogłyby na posiedzenia zarządów spółek wysyłać swoich delegatów dla dopilnowania, żeby rozdział pożyczek był sprawiedliwy i dotyczył tych, którzy szkodę faktycznie ponieśli.

Drugą sprawą, którą obejmuje nasz wniosek, jest sprawa robót publicznych w tych gminach.

Tę kwestyę stawiamy jako najważniejszą dlatego, że w tych wsiach jest brak gotówki, że chodzi tu o szereg gmin górskich położonych na bezdrożach, gdzie hodowla koni stoi dość wysoko, lecz przy kompletnym braku owsa, niema czem koni wyżywić.

Otóż przeprowadzenie robót melioracyjnych czy też drogowych lub ziemnych w tych okolicach umożliwiłoby napływ gotówki do tych wsi i pozostawiłoby trwalsze ślady po sobie. Dlatego też we wnioskach nagłych do Wydziału krajowego i do rządu prosimy o zasiłki w tym kierunku.

Co do akcyi zapomogowej ze zbożem, musimy powiedzieć, że dotychczas akcya rządowa była nieznaczną w stosunku do rozmiarów klęski a potem była i technicznie trudną, ponieważ zasiewy pszenicy z powodu ładnej pory wypadły dość wcześnie i trudno było starostwom pospieszyć z rozdawnictwem pszenicy, tem bardziej, że z wiosną trzeba będzie znowu na zasiew jęczmienia i owsa, a po zatem pewnej ilości paszy dla wyżywienia inwentarza.

Nareszcie w naszych wnioskach nagłych poruszamy rzecz faktycznie nagłą, sprawę otwarcia źródeł solnych w powiatach, w których one istnieją, i w tym względzie musimy apelować do J. Ekscelencyi P. Namiestnika, by zechciał wpłynąć na podwładne sobie organa Dyrekcyi skarbowych, by choć trochę lojalniej i z pożytkiem dla kraju tę rzecz załatwiły. Bo w zeszłym roku, nie tyle organa skarbowe we Lwowie, ile podwładne organa na prowincyi okazały, że nie lubią otwierania źródeł solnych, bo im ta rzecz sprawia pewne techniczne trudności i rozmyślnie dopiero w styczniu zawiadomiono gminy, że mogłyby z owych źródeł korzystać.

To otwarcie tych źródeł rozciągało się na 4 do 5 miesięcy, ale przy tem były postawione warunki tego rodzaju, że się gminom nie opłaciło ubiegać się o otwarcie źródeł solnych. Te studnie do których dzisiaj, ażeby ludność do nich zrazić, wrzuca się zdechłe psy i t. d. — mają gminy na swój koszt na nowo urządzić, ocembrować, trzymać pod zamknięciem i dopiero wtedy będzie wydawaną sól. Na tych warunkach urządzenie studni kosztowałoby 600 do 700 kor. Otóż jeże-

li policzymy ilość soli zawartej w solonce, to przekonamy się, że gminy nie mają w tem interesu i przy tego rodzaju postępowaniu organów Dyrekcyi skarbu i mowy być nie może o tem, ażeby ludność z otwarcia źródeł solnych korzystała.

Dlateęo wystosowujemy do J. E. P. Namiestnika prośbę o otwarcie źródeł na czas dłuższy, przynajmniej na okres 2 lub 3 letni, ponieważ wskutek zeszłorocznej i tegorocznej klęski hodowla bydła podupaść musi.

Zwrócę jeszcze i na to uwagę, że opór organów Dyrekcyi skarhu jest niewłaściwy, gdyż jeżeli porównamy daty statystyczne co do konsumcyi soli w powiatach, które mają otwarte źródła solne z datami z powiatów, które źródeł tych nie mają, n. p. na Podolu, to się okaże że konsumcya soli w powiatach mających źródła solne jest większą, niż na podolu czyli, że wszelkie obawy fiskalne, że konsumcya soli spadnie, są zupełnie fałszywe.

Jest to więc tylko poprostu zaśniedziała biurokracya u naszych organów w okręgowych dyrekcyach skarbu, że nie chcą dopuścić do otwarcia źródeł solnych. Dla tego też jest i ta sprawa nagłą dla powiatów, o które się tutaj głównie rozrozchodzi, bo n. p. powiat strzyżowski ma 3 takie źródła, a które nie korzystają ze źródeł solnych, tak jak powiaty w Galicyi wschodniej — jakkolwiek w tym roku klęskowym, zasługiwałaby na uwzględnienie.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do nagłości?

P. **Stefczyk**. Proszę o głos.
P. **Kurowiec**. Proszu o hołos.
P. **Skwarko**. Proszu o hołos.
P. **Bis**. Proszę o głos.

Marszałek. Zanim udzielę głosu posłom zapisanym, zwracam uwagę, że dyskusya obecnie jest ściśle formalna co do nagłości, dlatego proszę p. p. mowców, aby się ściśle trzymali tylko kwestyi nagłości.

Głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk**. Wysoki Sejmie!

Nagłość wniosku p. Wassunga pozwalam sobie uzasadnić ze względu na mój okręg wyborczy tem, że w powiecie jasielskim nie mniej jak 40 gmin dotkniętych zostało w sierpniu r. b. straszną klęską gradobicia, a klęska ta nastąpiła po dwóch zalewach przez cztery rzeki które wzdłuż i wszerz powiat przepływają, mianowicie: Wisłoka, Wisłoki, Ropy i Jasiółki. Według obliczeń Wydziału powiatowego, szkody przez gradobicie wyrządzone wynoszą nie mniej jak 1,200.000 kor., a po klęsce przeszłorocznej nieurodzaju, która również powiat jasielski nawiedziła w stopniu może najwyższym i powiat ten należy do najbardziej dotkniętych.

Te trzy nowe klęski w tym roku istotnie doprowadziły ludność niektórych gmin do rozpaczliwego położenia.

Muszę w uzasadnieniu nagłości wniosku p. Wasunga powołać się także na tę okoliczność, że nie z góry, a w szczególności nie odemnie wyszło żądanie i wniosek, ażeby Spółki Reiffeisenowskie udzielały 6 procentowych pożyczek, lecz wniosek ten wyszedł z dołu od ludności i od spółek samych i wobec mnie jakoteż wobec p. Wassunga został podniesiony.

Świadczy to, że ludność odczuwa potrzebę pomocy jako rzecz nagłą. Dla tego również o uwzględnienie tych nieszczęśliwych gmin z całą usilnością pozwalam sobie Wys. Izbę prosić i nagłość wniosku popieram.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec** Wysokyj Sojme!

Ja popyraju nahłist wnesenia tow. Wassunga imenno z toho powodu: Tamtoho roku małyśmo wełyki elementarni neszczastia, tak szczo prawi ciłaja Hałyczyna, a osobływo rilnyky poterpiły, i potrebowały i potrebujut' pomoczy.

Wys. Sojm poper petycji hromad, aby mohły oderżaty surowyciu w tych powitach, de surowycia je, a do takych powitiw należyt powit Kałuskyj, de powno żereł silnych.

Wys. Sojm uchwaływ poperty petycji szczoby hromadam bezpłatno udiluwaty surowyciu, odnak Dyrekcja skarbu ne zastosuwała sia do toho, i do nyńka bilsze jak połowyna hromad w tim powiti surowyci ne maje. Ludnist' powitu bidna, trudyt sie hołowno wypasom chudoby a pozajak pasza łycha dlatoho koneczno surowyci potrebuje aby poprawyty paszu. Wys. Sojm uchwaływ specjalno uwzhladnyty misto Kałusz, kotroho meszkanci pereważno sut' rilnyka-

my, prawytelstwo na se sia zhodyło, minister finansiw u Widny w komisji budżetowoj zajawyw, szczo maje sia udiluwaty bezpłatno surowyciu w tych powitach, de ona je — odnak Dyrekcja Skarbu zowsim ne zastosuwała sia do toho, i to je dijsno hańboju, aby siu ricz kotra u nas w Hałyczyni nachodyt' sia poddostatkom, kotra nyczo Skarbu ne kosztuje, dorożyty i tym sposobom spyniaty rozwytok i pidnesenie ekonomiczne selaństwa.

Popyraju otże nahłist wnesenia p. Wassunga imenno tuju czast', szczo do bezpłatnoho udiluwania surowyci.

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

P. **Jampolski.** Proszę o głos.

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy nad nagłością. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko** Wysokyj Sojme!

Ja popyraju nahłist' wnesenia p. Wassunga i pry tij nahodi proszu, szczoby Sojm pry poriszaniu toji sprawy uzhladnyw takoż ti hromady powita mostyskoho, kotri seho roku w czerwniu czerez hradobytie zistały znyszczeni a imenno Małniw, Małniwska wola, Kołykiw, Starjawa i Sokola.

Dnia 7. czerwnia 1909 wneseno z tych hromad donesenie do Starostwa w Mostyskach wzhladno do Namisnyctwa z prośboju o pomicz. Prawda, prawytelstwo pryjszło z pomoczeju, odnak duże małoju i zowsim ne wystarczajuczoju.

Dlatoho, proszu, szczoby pry połahodżeniu toho wnesenia uzhladnemo takoż powyższi hromady w mostyskim powiti, szczoby i im Sojm pryjszow z widpowidnoju pomoczyju.

Marszałek. P. Bis ma głos.

P. **Biy.** Nagłość wniosku p. Wassunga w zupełności popieram, jednak muszę zaznaczyć, że i w powiocie liskim dnia 13. czerwca 1909 nawiedził grad gminy Jałe, Zalesie, Kamień i część gminy Jeżowe tak, że zboże zostało zupełnie na polach wybite, albo z ziemią zmieszane.

Mieszkańcy powyższych gmin zostali pozbawieni chleba na cały rok, bo nawet nie ma gdzie obsiać — tak że z powodu tej klęski grozi im głód, nędza i ruina zupełna.

Przyłączam się do wniosku p Wasunga i proszę o uchwalenie nagłości.

Marszałek. P. Makuch ma głos.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Po mynuwszoricznym neszczastiu, jake nawełło nasełenie, sej rik zowsim ne dopysaw. Ciłi połozy pidhirkoji Hałyczyny nawiszczeni zistały posuchoju. Prymirom w tołmackim powiti ne małyśmo czerez kilka misiaciw zowsim doszczu tak szczo wsiakaja pasza i ciłaja jaryna, ta weśniani wasiwy propały.

Z naszoji storony ne było w zahali postawłene wnesenie na udiluwanie zapomih dla poratowania tych neszczasływych hromad. My bo w mynuwszim roci mały doświdy, szczo nawit koły prawytelstwo prychodyt' z pomoczeju ludnosty to taja pomicz abo zowsim słabaj, abo ne traflaje w tych dla kotrych imiłaby pryjty. Pokazało sia w mynuwszim roci, szczo strarostwa ne dorosły do takoji akcyji, bo diłały tak, szczo i taja pomicz mała, nikoły ne prychodyła na czas; pokazało sia dalsze, szczo na tych zapomohach robyły interesa riżni geszeftiary, tak szczo w wełykij miri to, szczo buło pryznaczene dla ludnosty, buło pochowane w ich kyszeni.

Majuczy taki doświdy, my ne stawyły wnesku, ałe koły w zachidnych powitach majut kromady distaty zapomohy to i my musymo reklamuwaty nasze prawo, i szczo do wschidnoji Hałyczyny osobenno prosyty, szczoby Wysoka Pałata i prawytelstwo uwzhladnyły brak paszy, jakyj w wełykoji miri wże nyni na Pidhirju dajet sia widczuwaty.

Marszałek. Głos ma p. Jampolski.

P. **Jampolski.** Wysoki Sejmie!

Również popieram nagłość wniosku p. kolegi Wasunga a mianowicie także co do powiatu cieszanowskiego, gdzie również tego roku grady spadły i narobiły ogromne szkody.

Udałem się w tej sprawie do starosty cieszanowskiego ażeby mi przysłał wykaz, czy i w jakich gminach jakie szkody były. Sam też byłem w kilku gminach i naocznie się przekonałem o tych kolosalnych szkodach mianowicie byłem w gminach Drachnowice, Choty-

lubin i Lisie Jamach i t. d. gdzie zboże było zniszczone do szczętu.

Nie chcąc zabierać Wys. Izbie więcej czasu popieram wniosek nagły p. Wasunga i prosiłbym tylko, ażeby przy rozdziale zapomóg również powiat cieszanowski był uwzględniony.

Marszałek. Rozprawa została zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wniosek p. Wasunga za nagły, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek za nagły uznany.

Pod względem formalnym wniósł wnioskodawca o odesłanie jego wniosku do komisyi budżetowej. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*).

Kto się zgadza na odesłanie wniosku nagłego p. Wasunga do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie jest drugi wniosek nagły p. Makucha w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Pohonia powiatu tłumackiego.

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Hromada Pohoniw, ne wełyke silce, bo czysłyt' 20 numeriw. Dnia 31. mynuwszoho misiacia w południe, wybuch tam ohoń z nezwistnych pryczyn, kotryj znyszczyw połowynu seła a imenno 8 hospodarstw.

Seło Pohonia je nezwyczajno bidne tak, szczo ne może pry pomoczy swojich spiwmeszkanciw wyżywyty tych neszczasływych pohorilciw.

Szkodu obczysłeno organamy żandarmeryji, podano na 9.000 K tak, szczo tym hromadianam, kotri sia spałyły ne zistało sia niczoho, ani z budynkiw ani z zapasiw i sia połowyna sela je wystawłena nyni na najbilszu nuždu.

Z toji własne pryczyny, proszu uznaty moje wnesenie za nahłe a pid zhladom formalnym proszu jeho widosłaty do komisyji budżetowoji.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknieta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek zą nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek uznany za nagły.

Pod względem formalnym, wniósł p. Makuch o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku, nagłego do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest dalej wniosek nagły p. Winniczuka, w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej koło wsi Zagwoździa.

Dla uzasadnenia nagłości ma głos p. Winniczuk.

P. **Winniczuk**. Wysokyj Sojme!

Rika Bystrycia sołotwyńska uszkodyła pid sełom Zagwiždie, bilsze jak 60 morgiw ornoho hruntu i horodiw a nawit' zahrożuje cerkwi, kotroji budowa kosztuwała 56.000 K.

Na znyszczenij czasty seła zistawyła rika same szutrowysko i zrobyła sobi pid samym sełom nowe koryto tak, szczo hospodari $^1/_3$ czasty seła musiat' rozbyraty swoji hospodarstwa i de inde sia buduwaty.

Otże suprotiw seho, hromadiane seho seła stojat' pered wełykoju katastrofoju, kotra kożdoho czasu, nakoły woda Bystryci prybude, może nastupyty.

Z toji pryczyny wnoszu:

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Wzywaje sia Wysoke Prawytelstwo, aby bezprowołoczno prystupyło do regulacyji Bystryci sołotwyńskoji koło Zagwiždia.

Pid zhladom formalnym, proszu mij wnesok prydaty komisyji wodnij.

Marszałek Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek uznano za nagły.

Pod względem formalnym wniósł p. Winniczuk o odesłanie jego wniosku do komisyi wodnej.

Roprawa otwarta, czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi wodnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze drugi wniosek nagły p. Winniczuka, w sprawie pomocy dla ludności w powiecie stanisławowskim z powodu klęsk elementarnych.

Dla uzasadnienia nagłosci ma głos p. Winniczuk.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

Dnia 7. łypnia s. r. nawydiw hrad powit stanysławiwskyj i znyszczyw ciłkowyto zemłepłody w hromadach: Zahwizdie, Pasiczna Czukałiwka, Opryszіwci, Rodczi, Wołczyneć, Kołodijiwka, Ohornyki, Pidłuże.

Za mojeju sponukoju c. k. Starostwo dostarczyło na zasiw hreczky, za kotru, połowynu ciny mały zapłatyty hromadiany po żnywach.

Tymczasom dnia 28. serpnia s. r hrad ponowno znyszczyw w tych samych hromadach wsi zemłepłody. Mymo toho neszczastia Prawytelstwo zahrozyło egzekucyjeju za należytist', za dostawłenu na zasiw hreczku.

Lude bidni, szczo ne majut' szczo isty ne w syli zapłatyty, bo niczoho z pola ne zibrały.

W wydu toho wnoszu:

Wysokyj Sojm zwołyt' traktuwaty siu sprawu, jako nahłu i uchwałyty:

1) Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, aby udiłenu powysszym hromadam na zakupno nasina w łypny seho roku pożyczku widpysało;

2) wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, aby znyszczenym czerez hrad hromadam: Zahwizdie, Czukałiwka, Opryszіwci i Wołczyneć, pospiszyło jak najskorsze z pomoczeju czerez udiłenie zapomohy na osinni zasiwy i na paszu dla chudoby.

Pid wzhladom formalnym, proszu o widosłanie mojeho wnesenia do komisyji budżetowoji.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu?

P. **Sandulak.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak.** Wysokyj Sojme!

Poneże nahlist' wnesenia p. Wynnyczuka szyroko wyjasneno i uzasadneno, ja pryłuczajuś zowsim do seho wnesenia, i proszu, szczoby jeho uznaty za nahłe.

Poneże, jak wyskazaw p. Wynnyczuk, nasinie udiłene czerez starostwo, znyszczenym czerez hrad hromadam, ne mohło wydaty nijakoho zbiża, bo hrad ponowno jeho znyszczyw, otże jesły sia pomicz udiłena czerez starostwo, maje sia nazywaty zapomohoju, to uważaju, szczo ne powynno teper starostwo hrozyty znyszczenym hromadam ekzekucyjeju za połowynu udiłenoji na nasinie pozyczky

Popyraju takoż wnesenie p. Wynnyczuka, szczoby jeho wnesenie widosłaty do komisyji budżetowoji.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek uznano za nagły.

Pod względem formalnym wniósł p. Winniczuk o odesłanie jego wniosku do komisyi budżetowej.

Rozprawa otwarta, czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, prsystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p **Skwarko** (*czyta*:

Nahłe wnesenie p. Senyka i tow. w sprawi zapomohy dla pohorilciw hromady Demna ad Sulatycze, żydaczіwskoho powita.

Nahłe wnesenie p. Makucha i tow. w sprawi rozslidżenia nadużyt' urjadowych organiw pry prymusowim sprowadżuwaniu sezonowych robitnykiw.

Wnesenie posła Z. Skwarka i towaryszіw w sprawi budowy dorih z Mostysk do Krakiwcia i dalsze Lubaczewa i z Mostysk do Rudok.

Wnesenie posła Z. Skwarka i towaryszіw w sprawi zminy zakona krajowoho z dnia 15. serpnia 1895 W. z. kr. cz. 62.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Skwarka w sprawi nadużyt' c. k. Starostwa w Zaliszczykach pry hromadskych wyborach w Capiwciach.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Senyka w sprawi nesankcyjonowania zakona o regulacyji Kładnyci i Brydnyci.

Wnesenie posła o. Kornylia Senyka i towaryszej o zminu §. 4. ustawy iz dnia

17. lutoho 1905 obowiazujuczoj w Koroliwstwi Hałyczyny i Wołodymyryji z Wełykym Kniażestwom Krakiwskym o tworeniu rentowych posiłostej (d. u. i r. k. cz. 40).

Wnesenie posła o. Kornylia Senyka towaryszіw w sprawi czim skorijszoho obwałowania berehiw wże regulowanoji czasty riky Dnistra w sełach Ustie, Rozwadow, Nadityczy, Czernycia, Krupsko, Kyjeweć, Berezyna, powita Żydaczіwskoho, czerez kotri to seła Dnistrer perepływaje i peretynaje hrunta do tych seł należaczi.

Wnesenie posła Dra Korola i tow. w sprawi zminy §§. 2 i 28 zakona o rentowych posiłostiach.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

Wniosek posła Kazimierza Jampolskiego i tow. w sprawie budowy drogi krajowej od miasteczka Narola powiatu Cieszanowskiego do miasteczka Niemirowa powiatu Rawskiego.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń a interpelacyę odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie galicyjskiej Kasy Oszczędnosci we Lwowie. (**Aleg 512**).

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron (**Aleg 513**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz mą głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p. (**Aleg. 514**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Michała Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłonów-Kosmacz, powiatu Peczeniżyńskiego (**Aleg. 515**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Myroniuk-Zajaczuk.

P. **Myrowiuk-Zajaczuk.** Wysokaja Pałato!

Diło mnoju predłożennoje t. j. budowa dorohy hromadskieji I klasy Jabłoniw-Kosmacz pow. Peczyniżyńskoho.

Wże wid r. 1902 staraje sia powitowaja Rada kołomyjska u Wydiła krajewoho o subwencju z fondiw krajewych na budwu dorohy hromadskoji I. klasy z Jabłonowa do Kosmacza, odnak staranija tiji buły daremni.

Budowa toji dorohy jak uzwiszczajet obczysłenie podanoje czerez Wydił krajewyj, bude kosztowaty około 200.000 K. Taja doroha jest potrebna dla komunikacyjnoho dwyżenai hromadam: Kosmacz, Prokurawa, Brustury i Riczka, a takoż dla napr włenia dorohy do Jabłonowa i do Kosowa.

Wysoka Pałato!

Proszu zauważyty na toje, szczo w horach chlib ne rodyt sia, a narid potrebuje żyty; hirskij hucuł żyje pobilszoj czasty z promysłu t. j. wyrobiw derewlanych, produktiw owoczewych i mołocznych, kotorije musyt' prowadyty w połe za Kołomyju aż do Horodenki i dalsze, tam prodaje i za chlib miniaje, kotoryj nazad prowadyt' do domu, szczoby mih z rodynoju wyżytyś.

A tak jak win ne maje dobroj komunikacji, to ne żyje, tilko muczyt' sia, bo widtiatyj wid świta.

Dalsze proszu Wysokoj Pałaty zuważyty na fakty mnoju doświdczeni, kotri naprowadżu zahalno w korotkosty, bo podribno zabrałoby mnoho czasu, szczo imenno taja doroha nikoły ne wysychaje i w najbilszu posuchu, a to ne tomu szczo w debrach, jeruhach, bołotiach i chołodach, no po powodu eżednewnych tiażkich narodnych muk pry obywaniu chudoby, utraczenju swoho żytia i skropłenju slozamy.

Na tij dorozi rik riczno ne w odynyci a w desiatky czyslat' woziw z naboramy, chudoby i narodnoho żytia, kotre marne hyne. Nema czołowika tak twerdoho sercia kotoryjby iduczy toju dorohoju omynuw czysłenni świdky, kresty jako pamiatnyky pohybszyck furmaniw z chudoboju i dobytkom w debrach.

Wysoko poważanii hospodynowe, na tim jeszcze ne koneć, bo szczoż doperwa dije sia w słabostiach i porodach, hde buwajut' słuczaji i pry dobrij dorozi, szczo zakim prybude likar to wże jeho ne potreba.

Seło Kosmacz czysłyt' 7.000 żyteliw i płatyt' łysze pisłańcia za doruczenie depeszy po 3 korony, a za dostawu zbiża i muky płatiat po 2 do 3 koron wid 100 kilogramiw, w misce na dobrij dorozi płaczenych 50 hroszej takoj prostory.

Taja doroha je dowha około 15 do 16 kilometriw, kotoroj powit kołomyjskij za 4 czy 5 lit pobudowaw około 5 kilometriw, a resztu ne w syłach pobudowaty bo ne ma hroszej. Taja doroha jesły dobuduje sia, to Sało-Kosmacz ne tilko szczo perestane tratyty na dobytok, chudob i żytie marne, no bude maty i wełyki dochody wid czysłennych rodyn pryiżdżajuczych na świżyj wozduch i zdorowu wodu na pokripłenie swoich sył w sławnim na cili hory Kosmaczy.

Otoż po powodu toho wsioho mnoju jako predstawytełem toho powita predłożenoho, maju w powni nadiju, szczo Wysoka Pałata izwołyt riszyty, czczo na budowu dorohy hromadskoji I. klasy z Jabłonowa do Kosmacza, udilaje sia subwencji z fonda krajewoho dorohowoho w wysokosty chotiaj połowyny kosztiw budowy t. j. 100.000 koron i poruczył Wydiłowy krajewomu, szczoby wysław swoich technikiw zniaty dobryj plan i kosztorys.

Zatim horjaczo popyraju swoje predłożenie a pid wzhladom formalnim proszu o widosłanie jeho w komisju budżetowuju

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Michała Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie udzielenia powiatowi kołomyjskiemu bezprocentowej pożyczki na utworzenie funduszu zapasowego dla robót konserwacyjnych dróg gminnych II. kl. (**Aleg. 516**)

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Myroniuk-Zajaczuk.

P. **Myroniuk-Zajaczuk.** Wysoka Pałato!

Diło mnoju predłożennoje, se je o udiłenie powitowoj Radi kołomyjskij pożyczky w sumi 100.000 kor. na osnowanie fonda zapasowoho robit konserwacyjnych doroh hromadskych II. klasy

Z uwahy na toje szczo teper majut buty koszta robit konserwacyjnych na wspimnenych dorohach pokrywani z podatkiw, kotoryje w toj ciły zakon prypysuje a po pryczyni elementarnych neszczast nawistywszych nas nastupyły czysłennije opusty w podatkach — kotoryje znaczno umenszyły powitowyj budżet na powyzszi ciły wstawłenyj, czerez szczo hospodarka dorohowa musiłaby dowho terpity, po pryczyni szczo narod zistawby sia neszczasływym bez komunikacji, bo ne maje innoj rady tilko chyba braty sia na nowo do szarwarkiw, zdajet sia meni, szcz Wysokaja Pałata nie pożełaje sobi toho szczoby bidnyj narod ponosyw podwojno tiahary te je płatyw i robyw — no własne w tak ważnoje diło i prychyłyt sia z pomoczeju.

A tak jak sej hod daw Boh łuczszij to możnoby — jak ne pobudowaty to chotiaj poprawyty ti dorohy, szczoby narod mih żyty i dla sebe i kraju praciuwaty. No szczoż z toho, koły ne ma hroszej i wsia robota dorohowa zastanowyła sia, a narod terpyt' muczyt' sia i narikaje na swoju hirkuju dolu, ta wysyłaje naczalnykiw hromadskich za poprawoju dorih w powit, kotoroje odnak wertajut beznadeżno.

Ne można tut kłasty wynu i na powit, szczo ne robyt dorohy, bo ne maje czym, bo ne maje hrosza. Odno tilko można zamiczaty nesłusznym po storoni powitowoi Rady kołomyjskoj, a to: jesły ne ma hrosza i wsia robota dorohowa stoit, to meni zdajet sia szczo wystarczyłoby, szczoby dorożnyky, konduktory i inżyniery obserwuwały taki durohy, jaki ony sut teper....

No powitowaja rada kołomyjskaja ne zuważyła na swij nedostatek i prybrała sobi jeszcze i inspektora dorohowoho za 260 koron misiaczno, za kotri to hroszi w odnim hodu możnaby fajnyj kawałok nowoji drohy pobudowaty, abo poprawyty w odnim seli wsi dorohy.

Protyw czołowika jak m jest inspektor dorohowyj ja ne maju niczoho, win sobi czołowik czestnyj i mnoho uważajemyj, (ne buwby sej, to buwby druhyj), ja tilko zamiczaju neoszczadnist powitowoji rady, be jesły brak hrosza i wsia robota dorohowa stoit, to ne treba rozszyrjaty sia ze służboju, bo ne ma do czoho.

A po powodu toho wseho, ja jako predstawytel powitu kołomyjskoho maju w powni nadeżdu, szczo Wysoka Pałata izwołyt' riszyty: powitowoj radi kołomyjskij udiliaje sia z fonda krajewoho bezprocentowu pożyczku w sumi 100.000 K. w ciły osnowania fonda zapasowoho dla robit komunikacyjnych.

Zatym poperaju horjaczo moje predłożenje a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesku w komisyju budżetowuju.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Michała Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie robót regulacyjnych na rzece Prucie, na przestrzeni od mostu kołomyjskiego do wsi Siemaszkowce i ustanowienia urzędu regulacyi dla tej części rzeki. (**Aleg. 517**).

Do uzasaonienia wniosku ma głos p. Myroniuk-Zajaczuk.

P. **Myroniuk-Zajaczuk**. Wysoka Pałato!

Chodt tutky o diło najskorszoho prystupłenia do pokinczenia robit regulacyjnych na rici Prut na prostorony wid mosta kołomyjskoho do seła Semakiwci i ustanowłenia urjada dla regulacyji dla tojże czasty riky.

Z uwahy, na toje szczo w powiti kołomyjskim w hromadach: Kołomyja, Oskresińce, Kornycz, Pereriw, Załucze, Mitajiwci, Zamutyńci i Semiakiwci — rika Prut najhirsze hrunta rujnuje i budynki hospodarski zabyraje, z uwahy na toje, szczo prowołoka w prystupłeniu do regulacyi jeji czasty riky w nawedenych mromadach może nanesty neobczysłeni szkody, bo zabere desiatky morgiw nadbereżnoho urodżajnoho gruntu razom z budynkamy. tak jak wże wrizałaś w miścia najhustijsze zabudowani, a w naślidstwi seho hrozyt żytelam straszna katastrofa w nedałekij buducznosty, z uwahy na toje proszu Wysoku Pałatu zuważyty na toje, szczo selanyn chliborob, to je fundament kraju i derżawy, bo praciuje na chlib, hoduje chudobu na miaso, kotre sam ne ist' bo nestatky ne pozwalajut, szczo win daje rekruta i opłaczuje podatki łysz z toho kawałka gruntu jakij posidaje, szczo to jeho ciłyj promysł i żytie, a jesły jemu rika i toje zabere, i wyżene jeho tylko z duszeju — to win ostajet sia z rodynoju neszczasływym wicznym syrotoju, bo ne w syłach tohdy nawit wziaty świt na oczy i wyemigrowaty za okean, bo ostaw sia hołyj, tilko szczo spas duszu.

W tym słuczaju ne łyszeń stratyt win sam, no stratyt na nim kraj i derżawa, bo z dobroho hospodarja ostane sia wicznyj żebrak, kotrych i tak dosyt majemo, a z dobroho wrodżajnoho gruntu ostanut sia karmenysti prostrany po kiłkasot metriw w szyrynu siahajuczi.

Otoż jako predstawytel storony kotoroje maju czest' w Wysokij Pałati zastupaty, w powni nadijuś, szczo Wysoka Pałata izwołyt' riszyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby bezprowołoczno prystupyło do zabezpeczenia berehiw riky w wyższe wpomianułych hromadach i w toj ciły ustanowyło osibnyj urjad regulacyi riky Pruta.

Ja horjaczo poperaju moje predłożenie a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesku w komisyju hospodarstwa krajewoho..

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie regulacyi rzek Rybnicy i Pistyńki w powiecie kosowskim. **(Al. 518)**.

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Tracz.

P. **Tracz**. Wysoka Pałato.

Wyływy rik Pistyńki i Rybnyci roblat rik-riczno selanam meszkajuczym nad ich berehamy neobczysłeni szkody. Po bilszych doszczach woda tych hirskych rik wystupaje z berehiw, załywaje pryberežni hrunta, nanosyt' na nych namił i kaminia a duże czasto urywaje sowerszenno berehy i zabyraje selanynowy hrunt z soboju.

Wynni tomu płaski i ne ubezpeczeni berehy tych rik. Kromi toho, szczo do riky Pistyńki je jeszcze odno obstojatelstwo, kotre promawlaje za regulacyju toji riky, imenno na rici Pistynci ide tak zowymyj dykyj spław. Je te odno z neszczast' kosowskoho powitu, kotre rik riczno systematyczno nyszczyt' nadberežnych meszkanciw rik Czeremosza i Pistyńky.

Imenno prawytelstwo udiłyło zarjadowy domen i lisiw koncesyju na dykyj spław derewa na rici Pistynci.

Zarjad kamaralnyj odnak ne wykonuje sam toho spłowu ałe czerez firmu „Scheb i Safrin“.

Firma tota puskaje Pistyńkoju derewo w wełykych masach, kotre rozbywaje selanam pryberežni hrunta a woda zaberaje ze soboju znaczni obszary hruntiw bo $^1/_4$ i $^1/_2$ morga a nawit czasom i po kilka morgiw hruntu.

I tak w ślidstwi spławaczki zabrała woda $1^1/_2$ morga hruntu Nikołajewy Fedorowy i Iwanowy Uhryniukam, zabrała hrunta Maryi Słyżuk, Lesewy Krylukowy, Nestorowy Krylukowy i bohato jeszcze inszym hospodaram z Szeszor.

Tak samo poterpiły wid spławoczki czystenni hospodary włastyteli nadberežnych hruntiw nad Pistyńkoju w Prokurawi, szczo wyczyślu tut łysz Iwana Bretownyka, Onufreja Styżuka i Ilka Wasyłaszczuka.

Kromi toho nyszczyt puszczane Pistyńkoju w masach derewo pryberežni dorohy i mosty.

I tak, szczo ne znyszczyt powiń znyszczyt i zabere spławoczka.

Jesłyby nastupyła regulacyja toji riky to prawytelstwo ne schotiłoby na dalsze pozwołyty, rozbywaty wykonani w slidstwie regulacyi berehiw roboty i riszyłoby sia uże raz toj istynno „dykyj“ spław zastanowyty. Na wsiakyj słuczaj tohda hrunta poberežni bułyby zabezpoczeni wid szkody.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi hospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Battaglii i tow. w przedmiocie urządzenia statystyki handlu zewnętrznego Galicyi. **(Al. 519)**.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Battaglia.

P **Battaglia**. Wysoka Izbo!

Brak statystyki handlowej, brak statystyki wywozu i przywozu towarów do galicya utrudnia w wysokim stopniu zarówno naszą politykę gospodarczą jak ekonomiczną.

Jedynie dla braku cyfr eksportu i importu towarów do Galicyi nie wiemy jakie gałęzie towarów forsować i w jakim kierunku popierać eksport, nie mamy wytycznych, wedle których powinniśmy urządzić nasze bilanse ekonomiczne, ogólna bowiem statystyka państwowa nie daje obrazu importu i eksportu krajów o obszarze tak wielkim i o tak odrębnych gospodarczych warunkach jak Galicya.

Dla braku statystyki handlowej nie mamy oczywiście bilansu handlowego a nie mając bilansu handlowego nie mamy też i bilansu politycznego, nie znamy cyfr, które kraj co roku zagranicy opłaca i które towary z zagranicy otrzymuje

A to oddziaływa również ujemnie i na kredyt.

Bo jak w życiu prywatnem tak i w życiu finansowem kraju bilans jest miarą kredytu i tak jak przedsiębiorstwo, które żąda kredytu musi na żądanie przedłożyc bilans, tak samo musi uczynić i kraj.

Galicya nie ma możności pokazania zagranicy bilansu handlowego a tem samem i politycznego, tak że pod tym względem znajduje się w gorszem położeniu.

Z tem łączy się cały szereg spraw innych, jak n. p. dziedzina polityki taryf kolejowych gdzie dla poparcia naszych żądań nie możemy przedłożyć cyfr, któreby za nami przemawiały.

Starania w tym kierunku wdrażano już od lat 20 i rozpoczęte zostały w roku 1885 przez p. posła Pilata w tym kierunku, aby zarządy kolei żelaznych i poczt tak zreformowały swoją statystykę, aby mogły służyć tym naszym celom, o których mówiłem.

Starania te jednak od lat 20 prowadzone nie doprowadziły do rezultatu.

Nie ma też szansy, by zaszła zmiana w tym kierunku jak nam potrzeba.

Nie pozostaje nam więc nic innego, jak drogą ustawodawczą urządzić taką statystykę, zaprowadzić ustawowo statystykę towarów przywożonych i wywożonych.

Statystykę taką wyobrażam sobie na wzór statystyki ruchu zaprowadzonej dla obrotu między Austryą a Węgrami.

Sądzę, że ta sprawa, która dla poznania stosunków ekonomicznych kraju a następnie jako wyłączna dla polityki gospodarczej ma niewątpliwie wielkie znaczenie i dlatego bliżej jej tu motywować nie potrzebuję, i dlatego kończę wnioskiem formalnym na odesłanie tego wnioku do komisyi przemysłowej.

Marszałek Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Kiweluka i tow. w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Kopyczyńcach. (**Al. 520**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk**. Wysoka Pałato!

Pered kilkoma dniami p. Dr. Ołesnyckyj naprowadyw daty widnosiaczi sia do naszoho szkilnyctwa.

Daty tiji ja pozwolu sobi tut powtóryty, by sia wony Wam Panowe wbyły w pamiat'.

I tak:

Koły Wy majete 68 szkił serednych my majemo łysz 6, koły u Was odna szkoła wypadaje na 58.558 meszkanciw, to a nas odna skoła wypadaje na 513 300 meszkanciw. Koły u Was na odnu szkołu wypadaje 357 uczenykiw, u nas 945 uczenykiw. koły prawytelstwo wydaje na Waszi szkoły 5,604.956 kor., to na naszi łysz 599.000 K.

Cyfry tiji samy za sebe howorjut' a mowu rozumije nasz narid.

Win znaje, jak na poły szkilnyctwa fest pokrywdżenyj i dlatoho dochodyt hołosno do nas jeho hołos: „Dajte nam szkił, dajte nam świtła!"

A zasnowkom toho hołosu jest takoż moje wnesenie.

Koły pryhlanemo sia rozprawi, kotra tut mynuwszoho roku buła rozdiłena meży Paniw, koły pryhlanemo sia rozprawi p. Dr. Nachera pobaczymo, szczo tam pry kincy jest mapka o rozmiszczeniu szkił serednych. I na tij mapci pobaczyte Panowe, szczo ciłyj wschidnyj płach kraju nad Zbruczom o nasełeniu 366.817 meszkańciw obszaru 351 kilometriw ne maje ani odnoji szkoły serednoji ani polskoji ani ruskoji.

Szczoby mohły skorystaty z szkił serednych meszkanci toho płachu kraju musiat' dity swoji kilkanajciat' a nawit' kilka sot kilometriw posyłaty.

Widczuwajut ony potrebu szkoły serednoji tak sylno, szczo tworjat' nawit' prywatni szkoły i posyłajut' tam dity.

Wnesok mij strimyt' do zasnowania gimnazji w Kopyczyńciach.

Comuż ja stawlaju wnesenie na zasnowanie gimnazji a ne szkoły realnoji abo jakojś ynszoji szkoły serednoji?

Neraz tut pidnosyły sia hołosy, szczo zabohato majemo tych gimnazji szczo za bohato produkujut' wony inteligentnyj proletarjat.

Tomu twerdżeniu muszu kategoryczno zapereczyty.

W zahali gimnazyji naszi nawit' polsky a tim mensze rusky ne produkujut' za bohato inteligencji, a dokazom toho najlipszym fakt, szczo na wsich stanowyskach, hde wymahaje sia uniwersyteckoho obrazowania, do kotroho wstupom jest obrazowanie gimnazjalne, brak sył.

Po urjadach, w wilnych zawodach wsiudy widczuwaje sia brak.

A dalsze obrazowanie gimnazjalne, chotiaj i ne pewne potrebne jest kożdomu i w kożdym stani.

I remisnykowy i promysłowcewy potribne jest ukińczenie szkoły serednoji, bo szkoła narodna teper wże ne wystargzaje.

Dlatoho wnesok mij strimyt' własne do zasnowania gimnazji.

Strimyt' do założenia gimnazji w Kopyczyńciach poneże Kopyczyńci najłuczsze na tu cil sia nadajut'.

Misto to je teper w seredyni kilkoch powitiw powita skałackoho, husiatyńskoho, czortkiwskogo i borszczіwskoho, maje duże dohidnu komunikacju, bo żeliznycia rozchodyt sia w kilka storon, maje także i dobri dorohy meży bilszymy mistamy.

Wnesenie moje strimyt' do zasnowania gimnazji ruskoji z ruskym jazykom wykładowym a to dlatoho poneże tiji powity wykazujut ponad 70% ruskoho nasełenia.

Otże ciłkom słuszna ricz, szczo należyt sia tam nam ruska gimnazja.

Jak nasełenie widczuwaje potrebu ruskoji szkoły serednoji w tych okołyciach najlipszym dokazom toho jest, szczo mymo tiażkich usłowyj, mymo ob tiażenia tak podatkamy derżawnymy jak i dodatkamy autonomicznymy, meszkanci stiahajut sia z ostatnoho, ostatni soki z sebe wytyskajut i własnymy syłamy uderżujut prywatni kursza gimnazjalni z kotrych wże toho roku bilsze jak 20 chłopciw zdało ispyt wstupnyj do druhoji klasy.

A preciń to jest nesprawedłuwist, bo i toti meszkanci opłaczujut podatki i pryczyniajut sia do uderżania instytucyj publycznych! A mymo toho potreby proświczenia tych meszkanciw ne sut' zaspokojeny!

Hadaju, szczo tiji motywa mnoju nawedeni ciłkom sut' dostatoczni na oprawdanie moho wnesenia.

Narid domahaje sia wid Paniw faktiw!

Czasy koły pusti słowa i obitnyci mohły nas wdowołyty wże mynuły. Narid wyczikuje wid was Panowe zaspokojenia potreb naszych i nadije sia, szczo bażania jeho budut' spowneni.

Pid wzhladom formalnym wnoszu na widosłanie moho wnesenia do komisji szkilnoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow w sprawie przekształcenia szkoły przemysłowej uzupełniającej w Kałuszu na szkołę przemysłowo-handlową. (**Aleg. 521**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysoka Pałato!

Postawywjem wnesenie na pereminenie promysłowoji uzupowniajuczoji szkoły w Kałyszy na szkołu promysłowu torhowelnu a motywa toho sut' ślidujuczi.

Szkoła taja, jaka teper istnuje ciły ne widpowidaje swojomu założeniu i ne spowniaje swoho obowiazku.

Bo jak znajemo, kłyczem zahalnym w naszym kraju serod suspilnosty tak polskoji jak i ruskoji jest pidnesenie promysłu i torhowli, bo se także pidnesenie dobrobutu krajewoho.

Otżeż dla pidnesenia dobrobytu materjalnoho narodu a także i bohactwa krajewoho koneczno potreba widpowidnych szkił.

W tisnij zwiazy z rozwytkom szkilnyctwa torhowelnóho i promysłowoho

stoit takoż rozwytok torhowli i promysłu.

Na żal zasnowenie takych szkił zawodowych u nas ne ide w pari z zasnowaniem ynszych szkił.

Jesły jest potrzeba dalszoho utworenia gimnazyj w kraju, bo tym bilsze potrebni je w tak bidnym kraju posered tak łychych obstawyn ekonomicznych szkoły promysłowi i torhowelni, a to tym bilsze, szczo ti szkoły sut' preznaczeni dla najbidnijszych werstw, bo do ukińczenia szkił serednych, t. j. gimnazyalnych i realnych potreba bilszoho zasobu hrosza i z tych szkił mohut korystaty tilky zamożnijszi klasy. Nasz narid tak ruskyj jak i polskyj je bidnyj i jemu duże tiażko wychodyt wyższi szkoły kinczyty: dlatoho .o własne dla tych werstw potreba koncze utworyty szkoły promysowi.

Wże mynuwszoho roku uchwaływ Sojm wizwaty c. k. prawytelstwo do planowoji i systemątycznoji akcyi na poły zakładania szkił promysłowych, odnakże. jak wse i tutka robyt' sia zakładaniu tych szkił trudnosty. bo prawytelstwo żadaje wełykich wkładiw wid hromad, w kotrych taka szkoła maje buty utworena.

Ja stawlaju wnesenie na perestrojenie promysłowoji szkoły dopowniajuczoji w Kałuszy na szkołu promysłowu-torhowelnu iz ślidujuczych motywiw.

Imenno, szczo ta szkoła, jaka istnuje je newidpowidna, to najlipszym dokazom je, szczo frekwencya za ostatni try lita zmenszaje sia.

I tak w roku 1906/07 buło na kursi pryhotowawczim 42 uczynnykiw, w I. klasi 39, a w II. klasi 20 razom 101 uczennykiw.

W r. 1907/08 pryhotowawczyj kurs zwydeno, do klasy I. chodyło 50 uczennykiw, do II. klasy 36, razom 86 uczennykiw, a w r. 1908/09 do I. klasy 35 a do II. klasy 22, razom 57 uczeonykiw. Otżeż frekwencyja rik riczno spadaje i ti cyfry wskazujut. szczo ti szkoły sut neproduktywu, szczo ne spowniajut swojej zadaczi, szczo po skinczeniu toj szkoły nemaje sia żadnoji praktycznoji korysty i tomu taja szkoła musyt opadaty.

Otże zamist takoji szkoły neproduktywnoji, łychoji, kotra ne pryczyniajeś ani do pidnesenia torhowli, ani promysłu, ani proświty, treba dokoncze totu szkołu zreformuwaty. Zaosnowanie takoji szkoły promysłowo-torhowelnoji w Kałuszy jest potribne z tych powodiw: Kałusz je ruruchływym torhowelnym mistom, czyślaczym 9 tysiaczy meszkaciw a z powitom razem 75 tysiaczy meszkaciw. Zemla w tim powiti ne je duże urożajna i treba dokoncze daty sposibnist do żytja bidnym meszkańćam toho powita. Natomist powit kałuskyj je bohatyj w bohactwa zemni, tam sia znachodiat pokłady solni, gips, wisk zemnyj i derewo. Otże z tych wzhladiw nadaje sia toj powit duże do rozwynenia torhowli i promysłu. W tim powiti wzmahaje sia wże w poślidnych czasach meży selaństwom ruch kupeckyj, w kożdim majże seli je 2 i 3 kramnyci. Otże wskazuje, szczo nasz selanyn wże sam uznaje, szczo ne może z zemli wytiahnuty widpowidnych sredstw do żytjia i zwertajeś do handlu i dlatoho tym bilsze treba pryjty jemu w pomicz i pryhotowaty jeho do kupectwa. Do toho nadajeś duże dobre szkoła promysłowo-torhowelna i to w Kałuszy tym bilsze, szczo w tim powiti wzmahaje sia ruch spiłok mołoczarskych a do wedenia takych interesiw treba dokoncze znajomosty kupectwa.

Z tych nawedenych mnoju pryczyn je wskazane dokoncze zwynenie szkoły takoji, kotra ne daje żadnych korystej i kosztuje hroszej a perestrojenie jeji na szkołu taku, kotra widpowidaje teperisznym obstawynam ekonomicznym, imenno wskazane je perestrojenie promysłowoji szkoły dopowniajuczoji na szkołu promysłewo-torhowelnu.

Otże ja popyraju moje wnesenia i pid wzhladom formalnym wnoszu na widosłanie joho do komisyji promysłowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie przekształcenia dwóch sześcioklasowych szkół ludowych w Kałuszu na 3, a względnie 4-klasowe szkoły wydziałowe. (**Aleg. 522**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Kurowiec

P. **Kurowiec.** Wysokij Sojme!

Ja stawlaju wnesenie w sprawie perestrojenia dwoch 6-klasowych szkół na-

rodnych w Kałuszy na 3 a zhladno 4 klasowi szkoły wydilowi.

U nas w Kałuszy je 5 szkił. sut 2 szesty klasowi szkoły, odna mużeska a odna żinocza, dalsze sut dwi 4-klasowi szkoły i odna odnoklasowa. Do szkił tych chodjat dity z Kałusza i z dwoch pobłyzkych hromad, kotri ne majut własnoji szkoły. Otżeż meszkanci tych troch hromad, czyslujuczych około 10, do 12,000 dusz, sut' znewołeni prysyłaty swoji dity do tych szkił.

Krim toho powit, ne majuczy serednych szkił, je ponewołenyj posyłaty swoji dity do tych szkił jaki sut a pozajak ne ma tam serednoji szkoły zawodowoj abo serednoji, musiat sia wdowołyty szestoklasowoju szkołoju.

Toti 6-klasowi szkoły sut na nyniszni czasy zowsim newidpowidni, bo ukinczenie 6-klasowoji szkoły ne daje wstupu ani po seminaryj uczytelskych, ani do szkił zawodowych, bo do pryniatja do tych skił potreba ukinczyty kilka klas szkoły serednoji. W Kałuszu frekwencya szkilnych ditej wykazuje ponad 2000 ditej, szczo je korystnym objawom i dokazom, szczo meszczaństwo i selaństwo horne sia do nauky. Ta frekwencyja wid kilkoch lit wzmahaje sia w duże sylnyj sposib, bo koły wr. 1904/5 buło w 5 i 6 klasi narodnoji szkoły w Kałuszu 70 uczennykiw, to wże w roku 1908 09 zbilszajeś ta frekwencyja do czysła 90 a seho roku wpysało sia do tych dwoch klas 146 uszennykiw.

Panowe, jak wże skazawjem, taki wyższoklasowi szkoły narodni ne prynoszat żadnoji korysty, to dokoncze potreba ti szkoły pereminyty na wydiłowi, a imenno dlatoho, by umożlywyty prystup do praktycznych zawodowych szkił.

Dalsze w Kałuszy nema żadnoji szkoły serednoji i dlatoho wskazane je daty bidnijszij czasti ludnosi możnist' obrazowaty swoji dity w szkołach wydiłowych, po kotrych ukinczeniu można dalsze obrazowaty sia w szkołach zawodowych, promysłowych, torhowlanych

Z tych otże pryczyn ja popyraju swoje wnesenie i pid wzhladom formalnym wnoszu na widosłanie jeho do komisyi szkilnoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Więk zość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Witesa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego we Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego. (**Aleg. 523**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Witos.

P, **Witos.** Wysoki Sojmie!

Ponieważ sądzę, że już motywa samego wniosku dostatecznie udowodniły jego racyonalność, nie będę zabierał wiele czasu i ograniczę się do bardzo krótkiej przemowy.

Na linii kolei państwowej pomiędzy stacyami: Tarnowem i Czarną znajduje się przystanek kolejowy Wola rzędzińska, zamknięty zupełnie dla ruchu towarowego i osobowego. Ponieważ odległość pomiędzy temi 2 stacyami wynosi 20 kilka klm. i gęsto jest obsadzoną ludnością rolniczą, a gminy tamtejsze stoją na wysokim stopniu kultury i rozwoju ekonomicznego, należące do powiatu politycznego Tarnów, stojąc w bardzo licznych stosunkach handlowych z miastem tamtejszem i z władzami, niesłychanie wielką przeszkodę mają mieszkańcy tamtejsi w tem, że mając obok siebie kolej muszą jeździć drogami gminnemi niejednokrotnie niemożliwemi, cały szereg kilometrów, gdy tymczasem, przez rozszerzenie przystanku dla ruchu towarowego i osobowego mieliby na miejscu to, do czego muszą dążyć, jak już wspomniałem cały szereg kilometrów bardzo złymi drogami.

Ludność tamtejsza, zamieszkująca gminy Wola rzędzińska, Wola pogórska, Zaczarnie, Żukowice stare, Żukowice nowe i Jastrząbka nowa jest wysoko pod względem ekonomicznym rozwinięta i rozwija się bardzo szybkiem tempie, sprowadza bardzo wiele sztucznych nawozów i różnych towarów do jej codziennego użytku potrzebnych.

Pomimo próśb tych gmin pod adresem dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie wystosowanych dotąd otwarcie tego przystanku nie nastąpiło; dlatego też w myśl żądania tych gmin, w interesi publicznym dziesiątek tysiący mieszkańców, obok kolei mieszkających mam dzisiaj zaszczyt prosić Wysoki Sejm o łaskawe przychylenie się do mego wniosku i o uwolnienie ubogiej ludności tamtej-

szej od kłopotów, na jakie do tego czasu jest narażoną.

Upraszam więc!

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej spowodował otwarcie kolejowego przystanku Wola rzędzińska dla ruchu osobowego i towarowego a przez to uchronił ludność tamtejszą od straty czasu i od kłopotów, na jakie dotychczas była narażoną

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto gosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. w sprawie dotacyi funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościańskich. (**A'e. 524).**

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Kędzior.

P. **Kędzior**. Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem muszę sprostować błąd drukarski, jaki się zakradł do wniosku, mianowicie, że następne dziesięciolecie od r 1911 ma trwać tylko do roku 1920, a nie 1921.

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z 5. lipca 1901 wyrzuconą została dotacya roczna na drenowanie grantów włościańskich tylko na jedno dziesięciolecie 1901—1910. Mianowicie w pierwszych 5 latach uchwalano po 50.000 kor. w 2 następnych po 80.000 kor. a w ostatnich czterech po 200.000 kor. razem 1,130.000 koron.

Ponieważ drenowanie przeprowadza się za kwotę 3 razy większą bo oprócz kraju przyczynia się do kosztów także państwo i konkurencya, zatem do r. 1910 Wydział krajowy przeprowadzi drenowanie gruntów włościańskich za sumę 3,390.000 koron.

W pierwszych latach koszta drenowania jednego morga wynosiły przeciętnia 100 kor obecnie dosięgają kwoty 200 kor. tak iż przeciętnie wynosi koszt drenowania morga 150 kor., w pierwszym 10-leciu wydrenuje się okrągło 22.600 morgów.

Tymczasem mamy w Galicyi 3,000.000 ha. gruntów ornych, czyli 6,670.000 morgów,

Przed laty 20 obliczaliśmy, że 20% tego obszaru wymaga drenowania; od czasu jednak, kiedy Wydział krajowy udziela pożyczek bezprocentowych na drenowanie i kiedy zbudowano fabrykę cukru w Przeworsku, pokazuje się, że dla powiększenia zawartości cukru w burakach drenuje się nawet takie grunta przepuszczalne, gliną cementową, jak płaskowzgórze pomiędzy Lańcutem, Przeworskiem i Przemyślem, drenują zaś nie tylko obszary dworskie, ale i włościańskie. Dalej drenuje się obecnie także grunta piaskowe dyluwialne, okazuje się bowiem że nawet piaski podmokłe t. z. sapy w powiatach cieszanowskim i jaworowskim także się drenuje dla uzyskania większej produkcyi kartofli, bo jak wiadomo na morgu sapu niedrenowanego zbiera się około 30 korców kartofli, a na takim samym drenowanym obszarze 80 korcy kartofli w latach mokrzejszych.

Obecnie liczyć się musimy z tem, że w Galicyi trzeba wydrenować 40% powierzchni wodnej, a więc nie 1,300.000 morgów, jak pierwotnie przypuszczano, ale 2,600.000 morgów, a ponieważ powierzchnia gruntów włościańskich w Galicyi wynosi 75½% t. j. przeszło ¾ całego obszaru gruntów ornych, okazuje się z tego że włościańskich gruntów musimy wydrenować 1,900.000 do 2,000.000 morgów.

Dotychczas w pierwszym 10-leciu wydrenowaliśmy zaledwie 22 do 23.000 morgów więc zdaje mi się, że wniosek mój jest uzasadniony, że nie możemy na dotychczasowem poparciu drenowania poprzestać, ale musimy dalej akcyę prowadzić.

W r. 1901 Wydział krajowy motywował wniosek swój na subwencyonowanie drenowania gruntów włościańskich przybytkiem dochodów z powodu udziału kraju w podatkach od spirytusu i od r. 1911 będzie miał kraj z tego tytułu mianowicie z opłat szynkarskich, jeszcze większą kwotę, bo jak Wydział krajowy oblicza, przeszło 11 milionów. Słusznem jest tedy by konsumenci, — bo nie szynkarze tylko konsumenci uiszczać będą w rzeczywistości te opłaty — w odpowiednim stopniu skorzystali.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

(Brawa).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie założenia w Galicyi wschodniej kosztem kraja publicznego domu składowego na zboże. (**Alg. 525**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Sodomora

P. **Sodomora**. Wysokij Sojme!

Moje wnesenie dotyczyt sprawy duże ważnoi hołowno dla naszoho selaństwa a imenno sprawy osnowania krajewym kosztom u schidnij Hałyczyni publycznoho składowoho domu na zbiże. Pro konecznu potrebu osnowania takoho domu howoryt sia u nas po wiczach, na czytalnianych schodenach, pysze sia po czasopysiach odnak dosy ne wspiły my zaspokoity tak ważnoji potreby, ne wspiły my zadosyt uczynyty tak ważnym domahaniom rylnyczoho nasełenia naszoho kraju.

A z pryczyny nedostaczi takoji instytucyji toje rilnycze nasełenie, kotre preciń stanowyt pidwałynu suspilnosty, tratyt rik riczno miliony.

Koły tilko myne sia toj czornyj perednowok, koły hospodar na seli wspije zładyty jakij koreć zbiża, to wże po seli uwywajut sia riżni torhowci zbiża, kotri tak, jak hospodar oczikuwaw neterpływo toji chwyli, koły zmoże prodaty deszczo zbiża, szczoby obihnaty pekuczi domasznij potreby tak samo i ti tak zwani po sełach „handełesy“ oczekiwały neterpływo toho czasu, koły zmożut robyty dobryj „geszeft“ na chłopach.

Wony u potrebujuczoho zbytu płid swojeji praci chłopa, skupowujut zbiże po kilka koron nyższe na sotnari wid torhowoji ćiny, widstawlajut te zbiże do bilszych kupciw po mistach, aż doperwa ti wysyłajut tuju tiażku praciu naszoho rilnyka na świtowi rynky, prodajut po dijstnij cini i z toho roblat kolosalni majetky.

Hadaju szczo łeżyt w interesi kraju zapobiczy takomu straszennomu wyzyskowy naszych rilnykiw, a zapobiczy jemu można, tilko osnowaniem publycznoho składowoho domu na zbiże, w kotrim nasz chliborob mihby, abo bezposeredno abo za poserednyctwom naszych selskich czytałeń, kramnyć i inszych instytucyj — prodawaty po dijsnij cini płody swojeji tiażkoji praci.

Nyni nawit takij zaribnyk, kotryj robyt w żnywa „za snip“ to i toj w oseny prodast deszczo stoi zarobszczyny, nyni netilko bilszi ałe i seredni hospodari osobływo na naszim Podilu je w możnosty za pomoczeju mołotareń dostarczyty w oseny znacznijszu skilkist zbiża na kotre w takim publycznim składowim domi mohłyby pibraty bud'to tytułom zadatku potribnyj hrisz, bud'to prodaty za hotiwku, bud'to złożyty w tim domi zbiże na jakijś czas w ciły bezpeczeństwa wid wohniu, kotryj takoż pożyraje neraz czymało hotowoji ludzkoji praci.

Korotko każuczy, takyj publycznyj dim składowyj na zbiże se bułaby instytucya kotra ochroniałaby nasze rilnycze nasełenie wid wyzysku i szkid i pidnesłaby jeho materyjalno.

W tij ciły postawyw ja swoje wnesenie i pid wzladom formalnym proszu o widisłanie jeho do komisji hospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Landaua i tow. w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej w miastach, (**alg. 526**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Laudau.

P. **Landau**. Wysoki Sejmie!

Jeżeli pozwoliłem sobie postawić osobny wniosek na wdrożenie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkań w miastach, to uczyniłem to raz z tego powodu, że kwestya mieszkań jest kwestyą powszechną dotyczącą wszystkie warstwy ludności, powtóre dlatego, że staje się ona coraz bardziej piekącą, przybiera cechy prawdziwej klęski, która dotyka szerokie warstwy ludności.

Zarówno bogatsi i biedniejsi cierpią wskutek drożyzny mieszkaniowej, ale z natury rzeczy dotyka i trafia klęska ta najdotkliwiej mniej zamożne warstwy ludności urzędników, drobnych kupców, rzemieślników i robotników, którzy często więcej niż jedną trzecią część całego

swego dochodu muszą obracać na wydatki połączone z mieszkaniami.

Ponadto mieszkania, z których sfery te korzystają, przeważnie są tak niewłaściwe i tak nieodpowiednie, że nie czynią zadość kardynalnym wymogom hygieny i kultury.

Przyczyny drożyzny mieszkaniowej są we wszystkich miastach mniej więcej jednakie i są powszechnie znane, a więc szybki wzrost ludności, napływ ludności z okolic sąsiednich do miast, szybki wzrost renty gruntowej, nierównomierność między podażą, a popytem, podrożenie artykułów żywności, a co zatem idzie ogromne podrożenie roboty budowlanej, ogromne podrożenie artykułów budowlanych, to wszystko są powszechnie znane, ogólne przyczyny drożyzny mieszkaniowej po miastach.

Jeżeli do tego dodamy niesumienną spekulacyę gruntami, niesumienną spekulacyę domami mieszkalnymi, jeżeli do tego dodamy bardzo wysokie podatki domowo-czynszowe i dodatki do podatków, to mamy obraz, całokształt przyczyn, które się składają na t. zw. nędzę mieszkaniową po miastach.

Jeżeli mamy zwalczać tę nędzę mieszkaniową, to musimy tu chwycić się takich środków, które trafiają te wszystkie przyczyny.

Nie wystarcza zwalczać jedne z nich. Dla przykładu podniosę fakt, że sama akcya obronna przeciw fiskalizmowi, jako takiemu, nie wystarcza, bo jak długo domy są budowane przez kapitał prywatny, tak długo ulgi podatkowe idą na korzyść właścicieli domów, a nie na korzyść mieszkańców, tak długo ulgi podatkowe są podarunkiem dla właścicieli domów, tak, że bezpośredniego wpływu na cenę mieszkaniową taka polityka nie ma.

To też należy szukać sposobu bezdośredniego odpierania, bezpośredniego zwalczania tej drożyzny.

Takim sposobem jest jeden ogólnie już zagranicą przyjęty, mianowie budowanie znacznej ilości domów o tanich i zdrowych mieszkaniach nie przez kapitał prywatny lecz przez związki na samopomocy oparte — i to związki, które nie powinne mieć charakteru humanitarnego lecz powinne być oparte na zasadzie zdrowej samopomocy a jako takie mogą zwalczać skutecznie spekulacyę i jej najgorsze objawy.

Zagranicą pod tym względem poczyniono doświadczenia znakomite.

Gminy we własnym zarządzie budują tanie mieszkania, powstały setki stowarzyszeń na samopomocy opartych, wybydowano dziesiątki tysięcy mieszkań tanich i zdrowych.

I u nas w większych miastach powstają stowarzyszenia urzędnicze, które mają za zadanie budowanie domów dla urzędników, powstają także stowarzyszenia dla innych warst ludności. Że wspomnę tu o Krakowie, który pod tym względem może powołać się na pozytywne rezultaty.

Oprócz dwu stowarzyszeń urzędniczych powstało w latach ostatnich stowarzyszenie powszechne, które ma na celu budowanie domów dla niższych warstw ludności — stowarzyszenie, które zdołało zebrać dość wysoki kapitał udziałowy, które postawiło kosztem ćwierć miliona koron kilka większych budynków a obecnie przy pomocy gminy, która z tytułu udziału ofiarowała kompleks gruntów, przystępuje do budowy dalszych. Z natury rzeczy akcya taka, o ile oparta jest na kapitale samych stowarzyszeń, musi być ograniczona — i aby zapewnić jej szerszą działalność, konieczna jest pomoc ze strony związków większych, państwa i kraju. Pod tym względem pomoc państwa i kraju może mieć decydujące znaczenie.

W szczególności kraj może przez swą wielką instytucyę finansową, przez bank krajowy w dwojaki sposób przyjść z pomocą stowarzyszeniom mieszkaniowym — może przyczynić się większym udziałem pieniężnym a przez to utrwalić i wzmocnić podstawy stowarzyszenia, utrwalić i wzmocnić jego zdolność kredytową — może z drugiej strony przyczynić się na dogodnych warunkach udzielanym kredytem.

W tej mierze pozwolę sobie przypomnieć, że zeszłego roku poseł Leo postawił w formie rezolucyi wniosek, ażeby Wydział krajowy w porozumieniu z bankiem krajowym akcyę tę przedsięwziął.

W odnośnem sprawozdaniu Wydziału krajowego jest ustęp stwierdzający, że zwołana została ankieta, wyników jednak tej ankiety nie znamy.

Wprawdzie Bank krajowy zapewnia nas o swej życzliwości, o której jesteśmy zupełnie przekonani — idzie jednak o to, by tę życzliwość w czyn wprowadzić i przyjść z pomocą stowarzyszeniom urzędniczym jak i ogólnym i robotniczym

Z drudiej strony również i rząd może w tej sprawie dużo zdziałać, raz analogicznie do akcyi kraju przez zasilenie funduszami stowarzyszeń mieszkaniowych, powtóre przez budowę domów dla swych urzędników — jak to dla urzędników kolejowych pewne kroki już poczyniono, ale także dla urzędników sądowych, pocztowych i t. d.

Oprócz tego rząd może wpływać pośrednio na odpowiednią akcyę w ten sposób, że będzie stawiał gmachy dla swych władz i instytucyi, przez co opróżni domy, z których będzie mogła korzystać ludność.

Wreszcie podnieść należy jeden moment — że mianowicie należałoby zachęcić taką inicyatywą kapitał prywatny, lokowany często bezużytecznie w papierach, by brał udział w przemyśle budowlanym, ażeby zasilał ruch zmierzający do postawienia cegielni, fabryk dachówek i betonu i t. d. na wyższym poziomie, by je przez to uczynić zdolnymi do konkurencyi i zmodernizować, by w ten sposób mieć materyał bydowlany tani.

Akcyą tą ogromnie szeroką, jeśli kraj podejmie inicyatywę, zrobimy jeden krok naprzód na drodze do rozwiązania jednego z najważniejszych zagadnień polityki socyalnej.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi bankowej.

(*Oklaski*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie udzielenia zapomogi mieszkańcom gminy Podpieczary powiatu tłumackiego, nawiedzonym trzykrotnym gradobiciem w roku 1909. (**Al. 527**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Znajemo, szczo mynuwszyj rik zapysaw sia dużymy szkodamy elementarnymy. I hromada Pidpeczary towmackoho powita duże sylno potarpiła czerez wyliwy: 500 morgiw chłopskoji zemli ciłkom bułło znyszczenych, tak szczo lude ani stybłyńki z pola toho ne zibrały.

Z mynuwszoricznoji akcyji ratunkowoji ne mały hromadżane powita wełykoji korysty a specyalno Pidpeczary distały ledwo kilkanajciat koron w naturi.

A toho roku nawistyło Pidpeczary trykrotne hradobytie, tak szczo lude ne majut nawit czym sia pożywyty Z toi nahody pomicz zi storony kraju i derżawy je koneczna, osobływo pomicz w tim napriami, szczoby derżawa dała bezprocentowi pożyczky i ulokowała jeji w tamocznij kasi Raiffeisena.

Takoji własno pomoczy domahałyśmo sia mynuwszoho roku a pomicz taka może zapobiczy tomu, szczoby ti lude, kotri wid nużd duże poterpiły ne emigruwały na zarobok

Z toji pryczyny proszu o widosłanie mojeho wnesenia do komisyji budżetowoji.

(*Oklaski*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Cieleckiego i tow w sprawie założenia w Czortkowie szkoły średniej z językiem wykładowym polskim (**Al. 528**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki**. Wysoki Sejmie!

Od lat 11, pozwolę sobie użyć tu tego wyrażenia, pokutuje w naszej Izbie sprawa założenia szkoły średniej w Czortkowie.

Pierwszy raz postawił w tej sprawie wniosek w r. 1898 p. Rudrof, później stawiał go ponownie w roku 1904 a co do mnie miałem zaszczyt przedłożyć go Wysokiej Izbie w roku poprzednim i ponawiam go dziś. Od czasu uchwalenia tego wniosku przez Wysoką

Izbę, upłynęło lat 11 a w czasie tym zostało założonych w kraju mniej więcej 30 szkół średnich.

Nie przeczę zupełnie, że szkoły te były potrzebne ale z pewnością nie mniej potrzebne było gimnazyum w Czortkowie, bo cztery powiaty, które otaczają Czortków, nie posiadają ani jednej szkoły średniej.

Zresztą, że potrzeba tego gimnazyum istnieje — najlepszy dowód w ofiarności powiatu i ofiarności gmin okolicznych.

Czortków, choć gmina uboga, ofiarowała się dawać rocznie 2500 koron, Czortków stary 500 K, gmina Wygnanka 1000 K a Rada powiatowa czortkowska 5000 K przez lat 25, byleby to gimnazyum powstało.

Wreszcie zaznaczę, że ludność niezamożnego miasta utrzymuje już 3-ci rok gimnazyum prywatne.

W roku 1911 otwarty będzie sąd obwodowy w Czortkowie, a mam nadzieję że rząd nie zechce, by Czortków stanowił wyjątek i był jedynem miastem, w któremby był sąd obwodowy, a nie miało być szkoły średniej.

Przykro mi, że muszę ten wniosek ponowić, bo niestety wszelkie nasze zabiegi i usiłowania nie odniosły skutku.

Upraszam Wysoką Izbę, by raczyła przyjąć mój wniosek, skoro pojawi się w Izbie, teraz zaś proszę o odesłanie go do komisyi szkolnej.

(*Oklaski*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stefczyka i tow. w sprawie akcyi zmierzającej do założenia w kraju sieci powiatowych względnie okręgowych zakładów rolniczych (**Ai. 529**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Stefczyk.

P. Stefczyk. Wysoki Sejmie!

Wnioskowi temu, któremu brakuje tytułu, możnaby najlepiej nadać nazwę wniosku w sprawie wydobywania ukrytych skarbów z ziemi naszej, dlatego, że rozchodzi się tu o uzdolnienie ogółu ludności naszej rolniczej. iżby była w stanie tę ziemię, która w jej ręku się znajduje, lepiej wykorzystywać na pożytek własny i kraju, podnieść swój a przez to i ogólny dobrobyt w stopniu daleko większym, niż to się dziać może w warunkach dzisiejszych, niż to się dziać może przy pomocy tych wszystkich zarobków, jakie ludność nie mogąc znaleść utrzymania w ziemi, zyskujepr zez emigracyę sezonową czy to do Niemiec, czy też krajów zamorskich. Przez zaniedbanie w kraju oświaty rolniczej doszło dziś do tego, że obecnie wśród ogółu ludności rolniczej rozchodzi się hasło zniesienia cel zbożowych, ponieważ my sami nie jesteśmy w stanie siebie towarami rolniczymi w kraju produkowanymi wyżywić.

Doszliśmy przez zaniedbanie rozwoju rolnictwa w gospodarstwach włościańskich, które zajmują przeważną część naszej ziemi, do tego, że w tym kraju, nie posiadającym zamożnych miast ani znacznej liczby konsumentów miejskich, sprowadza się obecnie masło z krajów sąsiednich, że nabiał i produkcya nabiałowa u nas są daleko droższe niż w krajach innych, które już całkiem produkcyą własną, pomimo że jest wysoko rozwiniętą, potrzeb swoich nie mogą zaspokoić. Czy dzieje się to wskutek tego, że ludność nasza jest już zanadto gęsta, lub czy że tak duże ma potrzeby życiowe, iż własna produkcya nie potrafi jej wyżywić?

Bynajmniej, nie w tem tkwi powód tych i tym podobnych objawów prawie zastraszających i wskazujących na konieczną potrzebę bardzo pilnego zaradzenia temu złemu stanowi, widzimy bowiem równocześnie, że w tym zamożnym pod względem bogactwa gruntów i urodzajności kraju, produkcya ziarna jest np. o połowę mniej wydatną niż u naszych sąsiadów, czy to na Ślązku, czy to na Morawach, czy w Czechach.

Podczas gdy u nas w przecięciu hektar pszenicy wydaje zaledwie 10 hl pszenicy, to w Czechach i Morawach produkcya z 1 ha. wynosi 14—15 i ponad 15 hl, to znaczy że przez doprowadzenie naszej uprawy ziemi do tego stopnia, na jakim się ona znajduje u naszych niedalekich sąsiadów na zachodzie, moglibyśmy mieć o połowę więcej zboża niż mamy, a zatem nie tylko dostateczną ilość jego do zupełnie dobrego wyżywienia naszej

ludności ale nadto i do wywożenia poza granicę dość znacznych zwyżek.

Wiadomo nam o tem doskonale, że przeciętna produkcya mleka od jednej krowy jest w naszym kraju więcej niż o połowę w przecięciu, a na i 3 razy niższa, niż u naszych sąsiadów czy to na Śląsku czy już choćby u naszych braci Wielkopolan w Poznańskiem. A zatem i tu przez należyte podniesienie gospodarstw włościańskich możemy podnieść produkcyę nabiałową i hodowlę bydła w tym stopniu, że nie tylko doskonale własne potrzeby będziemy mogli zaspokajać, ale nawet wielkie ilości tych produktów rolniczych poza granice naszego kraju będziemy mogli wywozić.

Gdybyśmy najoptymistyczniej oceniali niedokładnie znane nam sumy tych zarobków, jakie ludność nasza po potrąceniu wydatków swoich czy to na sezonową podróż zarobkową do Prus, czy to na podróż zamorską zdobywa dla naszego kraju, tobyśmy jednak więcej niż 50 milionów koron rocznie tych zarobków przywożonych do naszego kraju nie mogli się doliczyć.

Tymczasem pobieżne rozważenie tego wzrostu dochodów, jakieby dało podniesienie rolnictwa naszego kraju do tego poziomu, jaki jest w najbliższych krajach na zachodzie, poucza, że równałoby się ono podwyższeniu rocznego dochodu o 400—500 milionów czyli pół miliarda koron.

W tem mamy najwyraźniejszą i najoczywistszą wskazówkę, że istotnie leżą w ziemi naszej ukryte skarby, do których dotychczas dobrać się nie mogliśmy, choć droga, która do nich prowadzi jest już innym i może nam także dobrze znaną, ale dotychczas nie zdołaliśmy na tę drogę należycie wejść. Chodzi tylko o to, żeby tę ludność rolniczą raz doprowadzić do tego, żeby ona dowiedziała się o tych słowach zaklęcia, które otworzyć mogą te bramy Sezamu, kryjącego w kraju naszym bogactwa.

Więc nie przeludnienie, nie zbyt szybki wzrost populacyi, lecz zbyt słaby wzrost produkcyi rolniczej w kraju naszym jest powodem, że do dziś dnia nie całkiem jeszcze nieprawdziwemi są wypowiedziane jeszcze przed 20 czy więcej laty słowa i zdania o nędzy w Galicyi.

Tem słowem, otwierającem nam przystęp do bogatych skarbów ziemi naszej, tkwiących w rolnictwie naszem, jest przedewszystkiem organizacya nauki rolnictwa w ten sposób, aby ona była przystępną dla ogółu ludności rolniczej, przedewszystkiem tej, która w tak wielkiej przewadze posiada w rękach swoich ziemię uprawną naszego kraju, jest podniesienie zatem jej wiedzy rolniczej do tego stopnia, żeby to ziarnko wiedzy przyjęło się, zakorzeniło i kiełkować poczęło, żeby ta ludność poznała wartość wiedzy rolniczej i odczuła popęd i dążność do przyswajania jej sobie w dalszym ciągu, aby te uprzedzenia, jakie dziś do nauki, do postępu rolniczego wśród ogółu włościan istnieją, były raz przełamane.

Żeby to się stało, potrzeba koniecznie według już i tych rozpraw, które w przeszłym roku w tej Izbie były prowadzone i według zapatrywań tej ankiety czy raczej konferencyi, jaką w czerwcu wskutek polecenia Izby, Wydział krajowy zwołał, trzeba koniecznie postarać się o to, żeby zakłady rolnicze powołane do krzewienia nauki rolnictwa, były przystępne dla ludności i rozpowszechnione po wszystkich powiatach kraju a z drugiej strony, żeby nie ograniczały się wyłącznie tylko do czystego krzewienia teoretycznej nauki, lecz żeby to były zakłady, któreby równocześnie udzielały praktycznej pomocy w pracy zawodowej rolniczej tej ludności, która w okręgu działania danego zakładu mieszka i pracuje, — zakłady, któreby naukę wprowadzały w praktykę i wzajemnie praktykę do nauki.

Jestto ważne nie tylko ze względu na uprzystępnienie tej nauki, lecz i z tego względu, żeby ta nauka nie biurokratyzowała się przez to, żeby nauczyciele tych zakładów, przez cały czas zajęci byli jedynie udzielaniem nauki, wykładami i demonstracyami, zamiast żeby z tą ludnością, dla której ta nauka jest przeznaczoną, współdziałali w coraz korzystniejszem przeprowadzaniu jej pracy rolniczej, w podejmowaniu tych wszystkich czynności, jakich dziś rolnik na własną rękę nie może podejmować a jakie tylko przez współdziałanie szeregu rolników dla przeprowadzania pewnych zadań praktycznych mogą być wykonane.

Prócz tego, jest faktem odczuwanym coraz dotkliwiej przez wszystkich, którzy się zajmują pracą w centralnych instytucyach przeznaczonych dla popierania rolnictwa, że dla tych organizacyi niema punktu oparcia w ogniskach oświatowych

prowincyonalnych, że brak na prowincyi w powiatach naszych czy takich organizacyi, czy takich ludzi, którzyby z zadaniami rolniczymi byli obeznani i zdolni byli współdziałać z tymi centralnymi zakładami, gdyż tylko wtenczas w tych zakładach centralnych, ich zadania mogą być należycie spełniane i nie nabrać charakteru zbyt biurokratycznego.

Czy to, gdy chodzi o zakłady doświadczalne rolnicze, czyto, gdy chodzi o urzędy agrarne jak włości rentowe lub patronat krajowy dla spółek rolniczych — wszystkie te i rozmaite inne organizacye odczuwają dotkliwie brak punktów oparcia dla coraz lepszej i szerszej pracy w właściwym swoim zakresie działania.

I to wyjałowienie kraju naszego z ludzi odpowiednich do zawodowej pracy rolniczej na szerszem terenie niż ich własne gospodarstwo, nie jest bynajmniej rzeczą małego znaczenia — a wyjałowienie istnieje przez to, że nasze organizacye i nasze urzędy agrarne centralne zabierają wszelkie takie siły i nie troszczą się o to, żeby te siły albo pozostawały albo przynajmniej kształciły się w poszczególnych powiatach i okręgach.

Na ten bardzo niepokojący, według mego doświadczenia i obserwacyi, moment również nacisk położę i twierdzę, że jest rzeczą bardzo konieczną, wytworzyć w kraju naszym w poszczególnych powiatach i okręgach ogniska oświaty zawodowej pracy rolniczej.

Naturalnie, że musimy te zakłady, jako ogniska pracy i oświaty rolniczej urządzić koniecznie po swojemu; nie możemy bezwzględnie naśladować niczyich przykładów, bo dotychczasowe naśladownictwa za daleko idące, doprowadziły nas do tego, że niższe zakłady rolnicze, według typów obecnych u nas stworzone nie odpowiadają swemu zadaniu o ile polega ono na rozpowszechnianiu wiedzy rolniczej wśród ogółu włościaństwa. Ale to doświadczenie, któreśmy w organizacyi szkół rolniczych i w pracy centralnych organizacyj agrarnych zdobyli, daje nam dostatecznie obfity materyał i obserwacyjny i z własnego doświadczenia, abyśmy byli w stanie po swojemu, według naszych potrzeb, naszego sposobu myślenia i naszych stosunków społecznych te ogniska oświaty i pracy rolniczej zawodowej urządzić. Ale konieczną jest rzeczą, ażebyśmy mieli przedewszystkiem opracowany plan całej tej akcyi, program akcyi opracowany przez organa do tego powołane; w przeciwnym razie, w braku programu należycie rzecz regulującego i przewidującego, będziemy musieli wspomagać w partyzanckiej robocie ludzi dobrej woli mających ochotę pracować na własną rękę i podejmować usiłowania zasługujące na celu, w jakim są podjęte, na poparcie, ale nieraz nie zasługujące na udzielenie im pomocy dlatego że poza dobremi chęciami niema nic więcej. Jesteśmy przecież społeczeństwem zorganizowanem, mamy swoje władze autonomiczne powołane przedewszystkiem do tego, ażeby sprawami do zakresu naszej autonomii w pierwszym rzędzie należącemi, t. j. sprawami rolnictwa i jego czemrychlejszem podniesieniem należycie się zajęły. I dlatego mniemam, że ponieważ Wydział krajowy do tego czasu nie był w możności, czy też uważał tę rzecz jako należącą do inicyatywy poselskiej, pomimo odbytej ankiety w czerwcu tego roku i udzielonych wytycznych — wypracować takiego programu — dlatego sądzę, że to rzecz tak pilna, że ponowny apel w formie uchwały Izby o wypracowanie należytego programu akcyi, mającej na celu założenie całej sieci powiatowych lub okręgowych zakładów rolniczych, jest na miejscu, a nawet koniecznym, ażeby praca nie szła na partyzantkę, lecz prowadzoną była systematycznie, porządnie i poważnie.

Do programu tego należałoby nietylko wskazanie, jak mają być uzrządzone owe zakłady, dokładnie i jasno postawiony cel, do jakiego mają dążyć, sposoby i środki, jakiemi mają ten cel osiągać, ale należałoby w dalszym ciągu także obmyślenie odpowiednich środków finansowych i sił potrzebnych do wykonywania szczegółowego programu.

Dla sprawy tej warto poświęcić nawet w naszym kraju dotychczas ubogim znaczniejsze fundusze i mniemam, że nie jest możliwą rzeczą przeprowadzenie praktyczne tej akcyi, jeżeli kraj ze swej strony nie zdobędzie się na znaczniejsze coroczne ofiary w tym celu, ażeby zaopatrzyć całą ludność we wszystkich powiatach, a przynajmniej łącznie po 2 lub 3 powiaty w jeden okręgowy zakład rolniczy. Zwracam uwagę Szan. Panów, że jeden grosz dodatku do podatków wystarczyłby przez szereg lat na utworzenie funduszu, dostatecznego dla zakładania w całym kraju w ciągu lat dziesięciu szeregu jakich 30, a nawet i więcej za-

kładów rolniczych. Boć przecie oprócz tego musimy się domagać, i możemy się na podstawie doświadczeń dotychczasowych spodziewać, że powiaty poszczególne przyjdą z odpowiednią pomocą, a nawet, że wystąpią z odpowiednią inicyatywą, ale ta inicyatywa będzie pobudzoną, zachęconą i skuteczniejszą wtenczas, jeżeli się będzie miało z góry dokładnie i jasno cel postawiony, drogi wiodące do tego celu i zapewnione z góry, że w funduszu krajowym będzie się miało zastrzeżoną pomoc w celu tworzenia powiatowych lub okręgowych zakładów rolniczych. Wtenczas jeden powiat za drugim, według mego zapatrywania będzie się zdobywał na inicyatywę i ze swojej strony odpowiedniemi ofiarami umożliwi i ułatwi założenie takiego zakładu.

Rzecz oczywista, że mamy wszelkie prawo domagać się w odpowiedniej wysokości pomocy finansowej także ze strony państwa dla kraju, który był do tego czasu na każdem polu, a między innemi może najwięcej na polu rolniczem zaniedbywanym, dla kraju, którego rolnictwo opłacało niemal największe koszta wszelkiego rodzaju traktatów i umów. Czy to szło o ugodę austryacko - węgierską, czy o ugodę z naszym najściślejszym sojusznikiem, czy o ugodę z państwami bałkańskiemi — zawsze największe ofiary ponosić musiało rolnictwo wogóle, a zwłaszcza rolnictwo naszego kraju, będące podstawą dzisiejszego jego rozwoju. Tembardziej więc musimy domagać się, mamy do tego prawo i możemy to uzasadnić, ażeby i Rząd w tej chwili, kiedy kraj pomimo wyniszczenia go przez politykę rządu centralnego, zdobywa się na tak wielkie ofiary — przyszedł nam z pomocą.

Pomoc ta mojem zdaniem powinna być złączoną z objęciem we własną administracyę domen i lasów państwowych. I tu pozwolę sobie podnieść to mądre i niezmiernie szczęśliwie rzucone hasło przy otwarciu pierwszego posiedzenia tegorocznego Sejmu, że my obejdziemy się bez zasiłku, bez zewnętrznej pomocy dla spełnienia naszych zadań w dzisiejszym zakresie autonomii leżących, jeżeli otrzymamy to, co się nam należy.

Te 4 miliony czystego dochodu, jakie nasze domeny i lasy przynoszą, z tych szczątków królewskiej spuścizny, jakie ta dzielnica Ojczyzny otrzymała i jaką rząd austryacki otrzymał, ta zupełnie wystarczałaby na to, ażebyśmy dźwignęli rolnictwo kraju naszego do tego poziomu, na jakim znajduje się u sąsiadów, a nie byłoby lepszego źródła do podniesienia rolnictwa naszego kraju, jak zużytkowanie dochodów z naszych własnych domen i lasów krajowych.

Czy ten, czy inny sposób obmyślenia funduszów z rozmaitych źródeł wybrać wypadnie, tego oczywiście nie chcę przesądzać, jakkolwiek wskazałem na jedno z najodpowiedniejszych, ale może i najtrudniejszych do zdobycia źródeł — w każdym razie plan finansowego przeprowadzenia rzeczy winien być równocześnie z programem urządzenia i działania zakładów rolniczych przygotowany.

A wreszcie jest rzeczą oczywistą, że siły wykonawcze powołane do działania w tych zakładach rolniczych powinny być odpowiednio przysposobione i pod tym względem wyręczył mię w przeszłym roku poseł Kędzior do pewnego stopnia przez postawienie wniosku o wyznaczenie stypendyów dla kształcenia instruktorów rolnictwa.

Nie wystarczające oczywiście są to środki, bo oprócz funduszu na kształcenie sił głównych i pomocniczych do pracy w tych zakładach rolniczych — a przecie na ludziach każda instytucya polega, oprócz środkow finansowych potrzebnych do należytego ich wykształcenia, ponieważ mają to być ludzie krzewiący wiedzę, więc w każdym razie nauczyciele pedagogowie, a to nauczyciele w naszem społeczeństwie rolników przeważnie dojrzałych, dlatego muszą to być ludzie doskonale wykształceni nietylko pod względem wiedzy zawodowej, ale pod względem uzdolnienia do udzielania tej wiedzy zarówno młodzieży jak i ludności dojrzalszej, ale pełnej uprzedzeń do własnego zawodu i do dróg i sposobów, jakiemi własne dobro mają nabywać i pomnażać. Dlatego kształcenie sił, mających działać w tych zakładach wymaga koniecznie odpowiednich urządzeń dydaktycznych i pedagogicznych, któreby ułatwiały przysposobienie się tym instruktorom głównym i pobocznym do spełnienia zawodu nauczycielskiego powołanym. I pod tym względem możnaby zdaniem mojem zużytkować istniejące dziś zakłady rolnicze krajowe.

Niższe szkoły rolnicze, które dziś przeważnie tylko dla właścicieli większych dostarczają oficyalistów, mogłyby być bez wielkiego wysiłku o tyle przeobra-

żone, ażeby równocześnie obok spełniania tego zadania dotychczasowego w przeważnej części, t. j. kształcenia oficyalistów dla majątków większych — były zdolne także do kształcenia pomocniczych sił instruktorskich dla owych zakładów rolniczych.

Dotychczasowe doświadczenie, jakie bądź co bądź w tych zakładach zostało zdobyte, pozwala spodziewać się, że w krótkim przeciągu czasu mogłyby te zakłady rolnicze, odpowiednio przeobrażone i uzdolnione, wysełać szeregi doskonałych pomocniczych sił, ba nawet takich, które tu i ówdzie dzięki wyjątkowym zdolnościom i wyżej kształcićby się mogły. Natomiast wyższe zakłady, jak Akademia dublańska i Studyum rolnicze w Krakowie powołane byłyby do tego, ażeby stworzyć u siebie seminarya nauczycielskie dla kształcenia nauczycieli rolnictwa

Dziś jesteśmy już na tym poziomie rozwoju szkolnictwa i świadomości potrzeb, jakie ono posiada, że musimy zdawać sobie sprawę z tego, że nauczycielem zawodowym w zakładzie czy to przemysłowym, czy w rolniczym być nie można, jeżeli się nie posiada odpowiedniej wiedzy pedagogicznej i dydaktycznej. Do wykształcenia nauczycieli rolnictwa konieczne są odpowiednie seminarya — których nie należy rozwlekać, zdaniem mojem, na 3 lub 4 lata, jak to ma miejsce przy seminaryach dla kształcenia kandydatów na nauczycieli szkół ludowych; seminarya jednoroczne zaopatrzone w odpowiednie środki byłyby zdaniem mojem wystarczające, przynajmniej na początek, a potem doświadczenie pouczyłoby nas, jaką dalszą drogą postępować należy.

Otóż zdaniem mojem do tych środków, które mają kształcić siły potrzebne swym zakładom rolniczym, należałoby przedewszystkiem przeobrażenie niższych szkół rolniczych i utworzenie bądźto przy jednej szkole rolniczej seminaryum dla kandydatów na instruktorów rolnictwa, bądź też przy wydziałowej szkole rolniczej w Dublanach jednego kursu — a kto wie czy nie należałoby odrazu dwóch kursów seminaryum dla kształcenia głównych i drugorzędnych sił nauczycielskich rolniczych w życie wprowadzić.

Byłoby to obowiązkiem Wydziału krajowego rzecz na podstawie dotychczasowych materyałów i mających się jeszcze zebrać rozważyć i zaproponować.

Kończę to uzasadnienie wniosku dążącego do praktycznego zrealizowania tej wielce doniosłej mojem zdaniem sprawy tem, że należałoby właściwie ten wniosek traktować jako wniosek nagły dlatego, że każdy rok niedostatecznych starań naszych o podniesienie wiedzy i zdolności w pracy zawodowej naszych rolników stanowi stratę milionów nieosiągniętego zysku, każdy rok pozbawia nas niejako możności zdobycia dla naszego kraju milionowych dochodów.

Sprawa ta jest zatem niezmiernie pilna a jest pilną dlatego, że zaniedbywanie przez większość Wysokiego Sejmu wielu żywotnych spraw w ogóle rolnictwa kraju naszego dotyczących a w szczególności spraw ludności włościańskiej, zaniedbywanie do pewnego stopnia wykształcenia tych rzesz rolniczych w kierunku rolniczym, jak i niespełnienie wielu innych podnoszonych już w przeszłym roku z naszej strony postulatów rolniczych, utrudnia coraz bardziej przeprowadzenie i innych także bardzo ważnych spraw tę Wysoką Izbę zajmujących I tak według mego przekonania, gdyby większość sejmowa była się we właściwym czasie pospieszyła, ażeby żywotną sprawę dotyczącą oświaty zawodowej rolniczej jak niemniej sprawę poprawy bytu rzesz włościańskich rolniczych w naszym kraju pomyślnie rozwiązać, to nie mielibyśmy teraz tak ostro postawionej sprawy reformy ordynacyi wyborczej. Nie co innego jest powodem głównym zaostrzenia w tym kierunku sytuacyi, jak właśnie to, że inne żywotne sprawy dotyczące w ogóle ludności rolniczej z niedostatecznym pospiechem — choć przyznaję większości sejmowej dobrą wolę — były załatwiane. I dlatego pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że Wysoka Izba wnioski zmierzające do powetowania niejako tego zaniedbania dotychczasowego przez wezwanie Wydziału krajowego do jak najrychlejszego — ale to niezawodnie już na najbliższej sesyi sejmowej — przedłożenia szczegółowego programu akcyi, mającej na celu rozpowszechnienie w kraju powiatowych względnie okręgowych zakładów rolniczych, i poweźmie w tym kierunku jednomyślną uchwałę

(*Brawa i oklaski*).

Pod względem formalnym proponuję

odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta pod względem formalnym. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p Makucha i tow. w sprawie języka wykładowego w seminaryach nauczycielskich. (**Al. 530**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Makuch

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Wnesok, kotryj maju czest' motywuwaty, maje na ciły reklamowanie nasze istnowanie nacjonalne szczo do uczytelskych semynariw. Zakon z 12. czerwnia 1907 wyczerknuw za odnym zamachom pera naszu nacju z pomeży tych, kotri mohut maty swoji uczytelski semynarji i zawiw łysz taki semynarji w wschidnij Hałyczyni, w kotrych ruskyj jazyk może buty wykładanyj w ruskij mowi szczo do kilka predmetiw.

W poślidnim czasi wsi nacji uhneteni, kotri borjut sia o swoje istnowanie, kotri choczut sia wyemancypowaty, wełyku wahu zwernuły własne na nacjonalne pole

I my kożdoho roku prychodymo tut i żadajemo niczoho ynszoho łysz żadajemo sredstw do proświty, sredstw do zasnowania serednych szkił

Sprawy uczytelskych semynarji sut' namy zanadto zanedbani bo hołowna uwaha buła zwernena na gimnazji

Sprawa uczytelskych semynariw jest nyni sprawoju najbilsze pekuczoju dla narodnoho szkilnyctwa. My Rusyny upośliđżeni własne szczo do serednoho szkilnyctwa tak szczo do fachowych szkił serednych jak i szczo do gimnazji.

Bo do uczytelskych semynarji, to jak wżem skazaw, czerez kilkadesiat' lit praktykowanyj utrakwizm znajszow swij wyraz w tim zakoni z r. 1907.

Jakżesz odnak wykonuje sia toj utrakwizm? Jeho wykonuje sia w toj sposib, szczo łysz dwa predmety t. zn. religji i ruskyj jazyk maje sia wykładaty w mowi ruskij.

W praktyci odnak tak ono ne jest, w praktyci schodyt' na se, szczo łysz oden kurs wykładaje sia ti predmety w jazyci ruskym, na wyższych kursach z pomeży predmetiw, kotri majut' buty wykładani w ruskym jazyci, wykładaje sia w tim jazyci łysz rusku mowu a szczo do reszty wykładaje sia po polsky.

Majemo dani z uczytelskoji semynarji lwiwskoji. I tak predmetamy, jaki w tij semynarji majut' sia wykładaty po rusky sut': matematyka i nauky pryrodnyczi. Otże na perszim kursi wykładano matematyku w mowi polskij mymo to, szczo powynno sia wykładaty w ruskij mowi.

Na druhim kursi w I piwroczu wykładano sprawdi po rusky, ałe wse na II. piwroczy wykładano po polsky na III. i IV, kursi wykładano łysz po polsky.

Do seho prychodyt' jeszcze t zw. perepytuwanie, kotre polahaje na tim, szczo predmety jaky sia wykładajut w polskyj mowi, maje sia perepytuwaty w ruskij mowi a predmety wykładani w ruskij mowi majut sia perepytuwaty w polskij mowi.

Szczo do predmetiw wykładanych w ruskij mowi, to ony sut' zawżdy perepytuwani w polskij mowi, ałe szczo do polskych predmetiw, to perepytań nikoły w ruskym jazyci ne ma.

Jakiż naślidky seho? Naślidky seho taki, szczo naszonu narodowy zaperta zowsim doroha do szkił serednych.

Koły dawnijsze w utrakwistycznych wschidno-hałyckych semynarach nasza mołodiż stanowyła połowynu, to nyni procent toj mołodiży tak duże zmaliw, szczo w denekotrych semynarach wynosyt załedwo 10%.

Na popertie toho twerdżenia wytiahnuw ja daty statystyczni z poślidnych sprawozdań nam predłożenych.

W roci 1907/8 w mużyskych uczytelskych semynarach buło obrjadu rymsko-kat. 2244 uczennykiw a gr.-kat. łysz 891, w żinoczych semynarach buło rymsko katołyckoho obrjadu 749 a gr.-kat. obrjadu 106 tak, szczo wsich rymsko katołykiw buło 2991, a greko-katołykiw 997.

Tut ne podano sprawdi narodnosty, ałe własne podani obrjadu mało na ciły zaznaczyty, szczo greko-katołyky se sut' w bilszij czasty Rusyny.

Jak sia predstawlaje ricz sia w poodynokych semynarach uczytelskych?

Nas hołowno obchodiat ti semynarji, kotri sut' dla nas w wełykij miri pryznaczeni. I tak w uczytelskyj semynarji w Stanysławowi (otże w okruhu majże czysto ruskym) rymo-katołykiw buła 171, greko-katołykiw łysz 127, tak samo w Ternopoły rymo-katołykiw bułο 185, a hreko-katołykiw łysz 148. W Zaliszczykach pryznaczenych w wełykyj miri dla Rusyniw rymo katołykiw bułο 114, a hreko-katołykiw 105.

Otże w tych uczytelskych semynarach, kotri w perszyj miri buły pryznaczeni dla Rusyniw, własne w tych semynarach ruski dity stanowlat' dałeko mensze czysło i tak newełykyj procent, szczo osobływo w żinoczych semynarach toj procent jest znykajuczym procentom szczo do zahalnoho czysła. W żinoczych semynarach (w dwoch utrakwistycznych) Rusynok jest łysz 105 a bilsze jak 500 jest Polok.

Ałe treba zważyty jeszcze, szczo tut podani czysła, to sut' czysła zapysiw, tymczasom piśla sprawozdania wynosyt' czysło tych, kotri wystupyły 291. A jak nas doświd uczyt' se wełyke własne czysło tych ustupywszych z uczytelskych semynarji, to sut' własne majżc sami ruski dity, kotri w nynisznych czasach narażeni sut' na riżni sykatury.

Pozwolu sobi łysz prychadaty, szczo w tim roci 1909/10 tut w lwiwskyj semynarji wełyku masakru zrobuły uczyteli własne ruskym ditiam.

Na 50 uczenykiw pryniatych na kurs pryhotowawczyj razom 12 ruskych ditej perejszło na II kurs.

Taki sami widomosty dohodiat nas i z ynszych semynarji tak, szczo nyni czysło uczyteliw Rusyniw jest znykaju czo małe — ledwo $^1/_6$ abo $^1/_7$ czast' mymo toho, szczo precił Rada szkilna krajewa w swoim sprawozdaniu wyskazuje, szczo my powynni maty 2343 szkił rukych. Otże ti szkoły trebaby własne w wełykyj miri obsadyty ruskymy syłamy. A nyni majemo ruskych sył uczytelskych mało, szczo bilsze jak 1800 tak, szczo nawit jesłyby odna syła prypadała na odnu szkołu, ne mohłybyśmo tych szkił ruskymy syłamy uczytelskymy obsadyty.

Nyni o uczytelskych semynarjach w schidnij Hałyczyni można skazaty, szczo se czysto polski semynarji łysz zaśmiczeni ruskymy syłamy, szczo do nekotrych predmetiw.

Jakiż naślidky z seho wychodiat? Naślidky wychodiat taki, szczo u nas w schidnij Hałyczyni obsadżaje sia szkoły takymy uczytelkamy, kotri ne majut' kwalifikacyi z ruskoji mowy, obsadżuje sia własne ti szkoły takymy uczytelkamy kotri prychodiat do szkoły i doperwa od ruskoj dytyny uczat sia ruskoj mowy.

Oczywydno, szczo stan proświty ne może ity na pered jesły sia takymy syłamy uczytelskymy obsadżuje ruski szkoły a w dodatok ti syły duże czasto ne nadajut' sia na seło, prychodiat' syły z mista ne znajuczy obstawyn, w poseredkotrych im sudyło sia pownyty swoji obowiazky i zneochoczyjut' sia do szkoły a majuczy wełyku trudnist, szczo do wykładania, duże czasto zanedbyjut szkołu tak, szczo ti uczennyki, kotri niby chodiat' do szkoły, ne naberut' nawit tiłko znania, szczoby sia nawczyły pysaty i czytaty.

Toj zakon zdiław i te, szczo narid ruskyj ne może maty uczytelskych seminaryji i ne może nawit, szczo do swojej seminaryji prywatnoji, kotru z takym wysyłeniem finansowym uderżaje, distaty prawa publycznosty.

Imenno Rada szkilna krajowa i ministerstwo wychodyt' z toho założenia, szczo taja ruska seminaryja ne może distaty prawa publycznosty z toji pryczyny, szczo w nas nema ruskych seminaryj, łysz utrakwistyczni.

Insza historyja, szczo jurydyczne stanowysko i Rady szkilnoji i ministerstwa je chybne, bo nam ne rozchodyt sia o te, szczoby uderżawyty ti seminaryji, łycz o uzyskanie prawa publycznosty, a szczo do toho własne, to teperiszna seminaryja wsiłakym wymoham widpowidaje.

Ałe je faktom, szczo mymo usylnych i wełykych starań, ta nosza seminaryja uczytelska nyni ne może distaty nawit prawa publycznosty, ne każu wże prawa uderżawłenia.

Bo szczoż sia dije z tymy uczennyciamy? Muszut' piddaty sia ispytowy zriłosty w publycznij seminaryji i w poperednych litach udawały sia do uczytelskij seminaryji w Peremyszli i robyło sia z nymy takie, szczo uczyteli profesory zamist perepytytuwaty ich w mowi ruskij, perepytuwały ich w polskij mowi

mymo toho, szczo znały, szczo tii uczenyci własne prychodiat z ruskoji seminaryji uczytelskyj i naślidky buły taki, szczo w perszych dniach bilsze jak połowyna diwczat propała mymo toho, szczo buły dobre pryhotowani, bo Rada szkilna krajewa kilka raziw perewodyła inspekcyju kotra wykazała szczo postup w tij uczytelskij seminaryji je toho roda, szczo ona ne potrebuje sia własne wstydaty.

Utrakwizm je szkidływyj i z pedagogicznych motywiw i z suspilno politycznych i nawit z prawnych.

Z pedagogicznych motywiw je win ne pożytocznyj z toj pryczyny, szczo tut maje sia wykładaty dytyni w dwoch mowach.

Wże wykład w odnij czużij mowi sprawlaje wełyczezni trudnosty a sprawlaty ich musyt' z toji pryczyny, szczo ridna mowa je najbilsze zwistna dytyni i najbilsze widomostej może pry pomoczy ridnoji wykładowoji mowy uzyskaty, a z druhoji storony czuża mowa maje wse ducha toho nacyjonalnoho, do kotroho dytyna naszoji narodnosty ne może sia tak nałomyty i zamist szczoby wykładowa mowa stała sia sredstwom do wpojuwania tych poniat' i nauki, to wona staje sia ciłeju, bo uczytel musyt' zwertaty uwahu na toho ducha.

Dalsze dytyna i kożdyj czołowik dumaje łysz w ridnij mowi, toż uczenyky, kotri majut' widpowidaty w czużij mowi dumajuczy w swojij ridnij mowi, musiat' peredtym perekładaty te na czużu mowu i czerez te ne możut' zwertaty hołownoji uwahy na predmet, łysz toju mechanicznoju robotoju perekładu z ridnoji mowy na czużu mowu zaniatyś.

Z suspilno politycznych motywiw je utrukwizm jak w zahali wykład w czużij mowi dlatoho szkidnyj, szczo win borbu łysz zaostrjuje.

Hołownyj motyw za dlaczoho utrakwizm zawedeno u nas i dlaczoho propaguje sia u serednych szkołach je, szczoby pry pomoczy własne utrakwizmu wytworyty odynyci, kotriby po możnosty ne buły tak nastrojeni nacyjonalno jakby to sobi nacyja bażała. Utrakwizm maw na ciły wytworyty taki odynyci, kotriby w hołownij miri dla swojeji nacyji buły indyferentni, kotriby domahań nacyji ne poperały i ducha nacyji ne rozumiły.

Ałe pokazujeś, czczo toji ciły utrakwizm ne osiahnuw, szczo nyni duże mało takych odynyć sered odnoji i druhoji nacyji, kotriby ne chotiły iz swojeju nacjeju ity, pokazuje sia, szczo toj utrakwizm zrobywszy kolosalnu szkodu pedagogicznu i kulturnu, ne osiahnuw toji suspilno-politycznoji ciły, dla kotroi buw własne propagowanyj.

I z motywiw prawnych je utrakwizm protywnyj osnowanym zakonam.

Kożda nacyja w austrijskij derżawi maje zaporuczene osnowanym zakonom możnist uczyty sia w ridnij mowi.

Toj osnownyj zakon wsich obowiazuje, tilko ne obowiazuje nacyji ruskoji tut w Hałyczyni.

Osnownyj zakon daje możnist' wid najnyższoji szkoły do najwyższoji, danyj nacyji pobyraty w ridnij mowi wsiaku nauku.

Szczo do serednych szkił gimnacyalnych, my poky szczo majemo tuju możnist' chocz duże spynenu, ałe szczo do uczytelskych seminaryji, to tota możnist' na osnowanim zakoni je wykluczena.

Aby rehabilitowaty nas w oczach wsich narodiw austryjskych postawyły my toj własne wnesok, szczoby w uczytelskych seminaryjach zminyty własne postanowu §. 3. zakona, szczo do wykładowych mow, szczoby na osnowi zakona buła dopuszczena ruska wykładowa mowa, szczoby buły dopuszczeni uczytelski seminaryji z ruskoju wykładowoju mowoju.

Dumaju, szczo w interesi wsich łeżyt, szczoby naszi widnosyny na poły szkilnyctwa układały sia czymraz prawylnijsze, a własne możut' sia ułożyty todi, jak my bodaj odrobynku praw distanemo, szczo do uczytelskych seminaryji.

Uczytelska seminaryja je tym bilsze nam pożadana, szo my jako chłopska nacyja ne majemo możnosty obrazowaty swoji dity w serednych i wyższych szkołach, szczo nyni majemo daty statystyczni iz wsich uczytelskych sewinacyji, piśla kotrych wełyka masa własne chłopskych ditej pchaje sia do uczytelskych seminaryj bo tii własne uczytelski seminaryji własne bidnym chłopskym ditiam dajut' jak najskórsze jakyj takyj chlib i w interesi własne naszoji nacyji je, szczobyśmo mały nacyonalne uczytelstwo, bo ono odno może widczuty najbilsze totu wełyku krywdu jaka sia nam dije własne na poły szkilnyctwa.

Z tych imenno motywiw proszy, szczoby Wysoka Pałata merytoryczno poriszyła wnesok nasz tak, jak je postawłenyj, a szczo do formalnoho traktowania proszu, szczoby wnesok toj widosłano do komisyi szkilnoji

Marszałek. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego t. j. pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie upaństwowienia i zmonopolizowania środków transportortowych olejów ziemnych i rurociągów i przedłożenia projektu noweli do krajowej ustawy naftowej, usuwam na życzenie wnioskodawcy z porządku dziennego.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest: uzupełniający wybór jednego członka komisyi dla reform agrarnych w miejsce p. Jędrzejowicza.

Na skrutatorów zapraszam pp.: Kleskiego, Sobolewskiego i A. Starucha. Proszę panów o oddawanie kartek głosowania.

(*I o chwili*).

Zanim zaś pp. skrutatorowie ukończą czynność, przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest: Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego (**Al. 531**).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (*czyta*).

Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

Wysoki Sejmie!

Z końcem roku 1909 gasną mandaty 3 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego, a mianowicie mandaty członków pp.: Augusta Gorayskiego, Kazimierza Laskowskiego i dra Franciszka Paszkowskiego, tudzież zastępcy członka p. Adolfa hr. Brunickiego, wybranych na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 3. października 1903 na kadencyę od 1. stycznia 1904 do końca roku 1909, oraz zastępcy członka p. Oskara Sznella wybranego na posiedzeniu Wysokiego Sejmu w dniu 2. listopada 1908 na resztę kadencyi w miejsce zastępcy członka p. Stefana Moysy-Rosochackiego, który równocześnie wybrany został członkiem Rady nadzorczej. Wobec tego, że p. Stefan Moysa-Rosochacki wybrany został zastępcą członka Rady nadzorczej na posiedzeniu w dniu 3. października 1903 na kadencyę poczynającą się w dniu 1. stycznia 1904, przeto mandat jego jako zastępcy kończy się z dniem 31 grudnia 1909, zatem i wybór p. Oskara Schnella zastępcą członka Rady nadzorczej w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 2. listopada 1908 ważny jest tylko du końca r. 1909.

Na podstawie postanowienia §. 110. statutu Banku krajowego uchwalił Wydział krajowy przadstawić Wysokiemu Sejmowi do wyboru na dalszą kadencyę tych samych członków i zastępców członków Rady nadzorczej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Członkami Rady nadzorczej Banku krajowego na kadencyę sześcioletnią poczynającą się z dniem 1. stycznia 1910 pp.: Augusta Gorayskiego, Kazimierza Laskowskiego i dra Franciszka Paszkowskiego;

II. Zastępcami członków Rady nadzorczej Banku krajowego na tęż samą kadencyę pp. Adolfa hr. Brunickiego i Oskara Schnella.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Lewicki** Proszu o hołos.

P. **Korol.** Proszu o hołos.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek Przedtem jeszcze zapisał się do głosu p. Adolf Brunicki, ponieważ jednak niema go w sali, zatem udzielam głosu p. Lewickiemu.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Majemo pered soboju propozycyju Wydiłu krajewoho w sprawi wyboru troch członiw i dwoch zastupnykiw członiw Rady nadzyrajuczoji Banku krajewoho.

W tij propozycyji j jaku nam stawlaje Wydił krajewyj, ne majemo ani odnoho Rusyna.

Wże mynuwszoho roku koły pobil-

szuwano czysło członiw Rady nadzyrajuczoji Banku krajewoho howoreno, szczo te pobilszenie maje i totu cil, aby i ruskyj narid w tij ważnij ekonomicznij instytucyji mew swoje odwitne zastupstwo.

Timczasom teperisznyj stan hołownoji uprawy, toji Rady nadzyrajuczoji seho Banku krajewoho wykazuje, szczo na 12 członiw nadzyrajuczoji Rady seho Banku, je wseko 2 Rusyniw a 10 Polakiw.

Oczewydna ricz, szczo take widnoszenie ne widpowidaje zowsim czyselnomu widnoszeniu ruskoho narodu do narodu polskoho i za dlatoho wyrynaje pytanie, czy Wydił krajewyj rozważuwaw dokładno otsiu propozycyju jaku nyni Wysokij Pałati predkładaje i czy zwernuw uwahu na potreby naszoho ruskoho narodu, czy uwzhladnyw win ti domahania, jaki w Wys. Pałati torik buły stawlani i szczo do kotrych my mały wże dejaki pryreczenia.

Sprawa se dla nas ważna tak jak na kożdim kroci, my musymo berehty riwnoprawnosty naszoho ruskoho naroda i ne możemo dopustyty, szczoby pry sij nahodi koły ide o zdijsnenie naszych praw, szczoby nas traktowano jak pryszibku, w zadnim kińcy, jaka oczewydno ne maja nijakoho znaczinia w reprezentacyji i uprawi krajewych instytucyji.

Za mało je teoretycznymy słowamy choczby nawit duże serdecznymy zajawlaty, szczo kwestyja ruska a tim samim i sprawa riwnoprawnosty toho ruskoho narodu i jeho zastupnyctwo u wsich tiłach reprezentacyjnych i u wsich publycznych instytucyjach łeżyt, na serciu, szczo Panowe chotiłyby jeji połahodyty, tut treba faktamy diłaty pry wsij nahodi, ne może naszoho ruskoho naroda ignorowaty, ne może naruszuwaty jeho riwnoprawnosty i riwnorjadnosty, treba se uwzhladnyty, szczo nam należyt' sia i łysz toju dorohoju możete Panowe zadokumentowaty. szczo dijstno bażajete, szczoby spilne pożytie buło umożływłene, berežuczy zasady riwnoprawnosty naszoho naroda.

Z uwahy odnak, szczo w propozycyji jaku majemo pered soboju ne ma ani odnoho nazwyska ruskoho, ne ma ani odnoho zastupnyka interesiw ruskoho naroda, szczo nam sia bezszupereczno należyt, dlatoho staraty musemu sia, szczoby interesa naszi w tij instytucyji finansowij buły reprezentowani.

Dlatoho uważaju, szczo propozycyja Wydiłu krajewoho ne nadaje sia do toho, szczoby nad neju teper hołosowaty i szczoby teper można prystupaty do jeji połahodżenia

Ne choczu wprowadżaty takoho sposobu postupowania, szczoby wykidaty odnych kandydatiw z propozycyji i zastupaty ich inszymy i dlatoho uważaju ricz wskazanu, szczoby propozycyju Wydiłu krajewoho zwernuty do Wydiłu krajewoho, szczoby Wydił krajewyj ponowno nad seju sprawoju sia zastanowyw i predłożyw Wysokomu Sojmowy nowu propozycyju uwzhladniajuczy pry tim ne łysz potreby i interesy naroda polskoho, ałe uwzhladnyw takoż potreby i interesy naroda ruskoho.

Stawlaju prote wnesenie formalne.

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty, szczo propozycyja Wydiłu krajewoho w sprawi wyboru 3 członiw i 2 zastupnykiw członiw nadzyrajuczoji Rady Banku krajewoho zwertaje sia Wydiłowy krajewomu do ponownoho predłożenia propozycyji pry uwzhladnemu interesiw oboch narodiw toho kraju.

(*Brawa*.)

Marszałek. Głos ma p. Stapiński,

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

I nas także propozycya Wydziału krajowego musi niemile dotykać.

Mianowicie staje ona przed nami jako świadectwo, że nie chce się zmienić na lepsze, czyli, że wszystko ma zostać po dawnemu.

Propozycya Wydziału krajowego idzie w tym kierunku, że w miejsce 3 członków stronnictwa konserwatywnego mają wejść na nowo 3 członkowie stronnictwa konserwatywnego.

W dawniejszych czasach było to może na miejscu i może znajdywało pewne uzasadnienie, w tej chwili jednak według naszego przekonania nie jest na miejscu i nie ma uzasadnienia.

Ani bowiem w kierunku pracy ekonomicznej, ani na zasadzie korzystania Banku krajowego ani na podstawie żadnej innej zasady nie da się udowodnić iżby dotychczasowy skład Rady nadzorczej miał być sprawiedliwym.

Przeszłego roku po różnych zabiegach udało nam się uzyskać jednego członka Rady nadzorczej Banku krajowego, jest to jednak za mało, gdyż in-

teresa włościańskie wymagają więcej zastępców, interesa bowiem włościańskie są w Banku krajowym bardzo ważne i coraz bardziej wzmagać się tam będą.

Proszę Panów, nie jest prawdą, jakoby to było tylko partyjne domaganie się, przeciwnie prawdą jest, że w braku zastępstwa w Banku krajowym ludność włościańska ponosiła i ponosi dotąd bardzo znaczne szkody.

Albowiem wskutek tego, że włościaństwo nie miało zastępstwa w Banku krajowym wynikł fakt smutny, że za 25 lat istnienia Banku krajowego na miljon gospodarstw włościańskich, z których z pewnością przeszło 800.000 potrzebuje kredytu taniego i dobrego raptem 16.000 znalazło uwzględnienie!

A dalszą konsekwencyą tego faktu jest to, że miljony włościaństwa nie znajdując kredytu w Banku krajowym musiały się udawać do innych instytucyi, w których opłacać musiały procent wyższy aniżeli w Banku krajowym, płacąc po 6% 7% 8% i jeszcze wyżej.

Ta zatem przeszłość i ten stan faktyczny rzeczy są dla nas argumentem rzeczowym i przedmiotowym, który nam nakazuje oświadczyć się za koniecznością pomnożenia liczby zastępców włościaństwa w Banku krajowym.

(*Brawa*).

Jestem jak najdalszy od polityki do Banku krajowego, jestem najdalszy od tego, abym chciał sprawę tę według politycznych zalatwiać haseł, nie żądamy polityki, ale żądamy potwierdzenia faktu i dania mu miejsca, że dla wydatniejszej pomocy, dla włościaństwa należy się temu włościaństwu większa reprezentacya w Banku krajowym.

Dlatego ośmielam się prosić, ażeby Wysoki Sejm propozycyę Wydziału krajowego zechciał jeszcze raz zwrócić Wydziałowi krajowemu do rozważenia, a następnie, aby Wydział krajowy zechciał przyjść z propozycyą, któraby faktycznym stosunkom i potrzebie kredytowej odpowiadała.

(*Brawa*).

Marszałek. Do głosu zapisany, p. Korol. Udzielam mu głosu.

P. **Korol.** Wysoka Pałato!

Ja słuchaw duże uważno wywodiw poczetnoho posła Stapińskoho i chotiaj ne mohu ne pryznaty racyji jeho wywodam, muszu odnak wyskazaty zdywowanie, szczo p. Stapińskij ne uważaw za potribne oświdczyty sia imenem swoho kluba za postawlenem czerez p. Łewyckoho żadaniem.

(P. **Stapiński.** Popieram to żądanie).

Jesły dijsno p. Stapińskij maje racyju, szczo domahaje sia bilszoho zastupstwa w Banku krajewim dla partyji ludowoji, to tym bilsza racyja promowlaje za namy, kotri domahajemo sia uwzhladnenia praw ruskoho naroda, kotryj do teper w tak strasznyj sposib zistaje pomynanyj.

Meni sia zdaje, szczo nynisznyj Sojm, a po krajnoji miri bilszist' sojmowa polska dijszła do pereświdczenia, szczo dokończe treba stremity do toho, szczoby buw jakyjś modus vivendi meży narodom polskim i ruskim w tim kraju.

Ja muszu wyskazaty wełykyj żal i zdywowanie, szczo własne w tim czasi, koły howoryt sia tak mnoho o tim, szczo potreba stremity do toho, szczoby znajty toj „modus vivendi".

Wydił krajewyj, kotryj jak raz powynen stojaty na storoży toho, szczoby żaden narid w kraju ne buw pokrywdżenyj, szczo toj Wydił krajewyj prychodyt znowu pered Wysokyj Sojm z wneseniem, kotroho preciń ne moż nazwaty sprawedływym, szczo do kotroho kożdyj pryznaty musyt, szczo ono w wysokim stepeny krywdyt prawa naroda ruskoho!

My, Wysokyj Sojme ne majemo niczoho do zakynenia tym proponowanym czerez Wydił krajewyj kandydatam na członiw nadzwyczajnoji Rady Banku krajewoho my odnak majemo do zakynenia, szczo meży tymy członamy nema zastupnyka ruskoho naroda.

Meni sia zdaje, Wysokyj Sojme, szczo 2 członiw Rusyniw na 12 członiw nadzwyczajnoji Rady Banku krajewoho to bud'szczobud' zanadto małe, szczoby my jako zastupnyky ruskoho naroda mohły na toje zhodyty sia.

Wydił krajewyj ne uważaw nawit' za potribne bodaj meży 2 zastupnykiw członiw nadzwyczajnoji Rady postawyty odnoho Rusyna, szczoby pokazaty po krajnoj miri dobru wolu, szczo Wydił krajewyj stremyt do toho, szczoby dijsno pryznaty wże raz narodowy ruskomu należni jemu prawa riwni z narodom polskim.

A preciń Wysokyj Sojme, w tim

Banku krajewim ne robyt sia polityky, tam polityka wykluczena.

I ja muszu z pryznaniem skonstatuwaty, szczo w Banku krajewim polityky ne wede sia.

A jesły tam polityky ne wede sia, to meni sia zdaje, szczo własne na poły ekonomicznim powynna sia znajty doroha, szczoby po krajnoj miri ne wykłykaty tam toho sporu polsko-ruskoho.

Meni sia zdaje, szczo nichto protyw nam zamitu pidnesty ne może, szczo my robymo z kwestyji czysto ekonomicznoji, kwestyju politycznu.

My ne choczemo polityky, my choczemo riwnouprawnenia dla nas, jako naroda.

Wże dawno mynuły ti czasy, koły my mohły wdowolyty sia choroszymy słowamy, szczo Panowe choczete zhody z narodom ruskym, my teper musymo domahaty sia diła, a Wy musyte diłamy pokazaty, szczo choczete zhody z narodom ruskym.

Postupowanie Wasze w mynuwszim roku tj. wybranie odnoho Rusyna do Rady nadzyrajuczoji, koły czysło członiw toji Rady buło pobilszene. buło cikom sprawedływe i lojalne, odnak my musymo sia domahaty, szczoby nam buła dana sprawedływist' i na buducze.

My ne możemo stojaty na stano wysku „naj bude jak buwało", my ne możemo zhodyty sia na to, szczoby meży 9 członamy, Rady nadzyrajuczoji, buw oden Rusyn, my musymo sia domahaty i wsimy syłamy domahaty sia budemo, szczoby skład Rady nadzyrajuczoji Banku krajewoho buw zmiuenyj i szczoby pry nowych wyborach buło nam pryznane widpowidne misce meży członamy Rady nadzyrajuczoji.

Dlatoho ja z ciłoju syłoju popyraju wnesenie p. Łewyckoho i zajawlaju, szczo my takoż domahajemo sia toho, szczoby ta sprawa buła usunena z nynisznoho porjadku dnewnoho, szczoby ta sprawa wernuła do Wydiłu krajewoho z poruczeniem, szczoby jeszcze raz wziaw pid rozwahu sprawu wyboru 3 członiw i 2 zastupnykiw członiw Rady nadzyrajuczoji Banku krajewoho i szczoby z nowoju propozycyjeju, pryjszow pered Wysokyj Sojm, z propozycyjeju, kotraby uwzhladnyła prawa ruskoho naroda.

Proszu Paniw ne dawaty ruskomu narodowy pryczyny do rozjarenia.

Ruskyj narid buw duże terpeływyj i duże terpeływo znosyt' krywdy, jaki jemu nanosiat' na kożdim poły. Odnakże ta mira terpeływosty może perebraty sia, a ja, Wysokyj Sojme, ne chotiwbym dowesty do toho, szczoby z takoji dribnoji sprawy, jakoju je sprawa wyboru trech członiw Rady nadzyrajuczoji Banku krajewoho, robyty wełyku sprawu politycznu.

W waszych rukach, Panowe, łeżyt' kłucz rozwiazania toji spornoji meży namy kwestyji, w waszych rukach łeżyt' doprowadyty do toho, szczoby buw spokij w kraju. Dlatoho proszu, aby Wys. Sojm zwoływ prychyłyty sia do moho wnesenia i propozycyju widosław nazad do Wydiłu krajewoho.

P. **Leo**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. **Leo**. Wysoki Sejmie!

Jesteśmy zdania, że skład rady nadzorczej każdej instytucyji finansowej powinien odpowiadać sferze różnorodnej jej działalności.

Jak długo interesa Banku krajowego dotyczyły głównie kredytu hipotecznego, tak długo nie mieliśmy nic przeciw temu, ażeby skład Rady nadzorczej był takim, jak dotychczas. Z biegiem lat, kiedy działalność Banku krajowego się rozszerzyła i objęła coraz to liczniejsze interesa, a to interesa, które dotyczą handlu, przemysłu, górnictwa i miast, skład Rady nadzorczej stał się anomalią.

Powodując się więc jedynie interesem dobrze zrozumianym samego Banku, jako instytucyi krajowej, dla całego społeczeństwa przeznaczonej, nie możemy oddać głosów za propozycyą tą, jaką przedstawia Wydział krajowy, która to propozycya obejmuje dotychczasowych członków Rady nadzorczej.

Rozumiem, że mogły być motywa, które w ten sposób tłumaczą poniekąd tę propozycyę, bo trudno jest usunąć kogoś, który dotychczas w Radzie nadzorczej zasiada

Z drugiej strony jednak jest obowiązkiem reprezentantów różnych interesów i różnych grup zająć w tej sprawie jasne stanowisko i tłumacząc wyraźnie nasze motywa, które nie są natury politycznej a tem mniej nie zwracają się

przeciw osobom tu proponowanym, prosimy, aby Wydział krajowy w uwzględnieniu tych motywów, rzecz tę wziął ponownie pod rozwagę i nowe wnioski Izbie przedłożył.

(*Brawa.*

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

W czasi nynisznoji debaty zabraw hołos p. Stapiński i jeho wyskazy po mojij dumci ne buły dokładno wyrozumiłi. Ja dumaju, szczo koły p. Stapińskyj stojit' na tim stanowysku, szczo Bank krajewyj za mało uwzhladniaje potreby i interesy kredytowi selaństwa, to jak raz musyt' maty na dumci, szo tut' leżyt' chyba w hołownij uprawi seji instytucyji. szczo tut hołos zastupnykiw ruskoho naroda, powynen buty uwzhladnenyj, a se z toji prostoji pryczyny, szczo nasz ruskyj narid tworjat' w znacznij pereważajuczij czasty rilnyky.

Otże koły my, ruski posły tut wystupajemo w oboroni chliborobskych interesiw naszoho naroda, tak i naszi delegaty, człony Rady nadzyrajuczoji Banku krajewoho, tam berežut' i berehty budut' interesy naszoho chliborobstwa.

Dlatoho uważaju, szczo wysyłanie bilszoho czysła ruskych członiw do rady nadzyrajuczoji Banku krajewoho skrypyt rjad tych zastupnykiw naszych, kotri powynni wskazaty naprijam dijalnosty w interesi bereženia naszoho selaństwa.

Widtak skazane buło p. Korolom, szczo tut ne jest na miściu polityka, szczo Bank krajewyj polityky ne wede, znaczyt ne wmiszuje polityky w interesy kredytowi.

Ja se pryznaju, ałe w kożdij sprawi chotiajby ekonomicznij musyt wystupyty i storona polityczna tam, de uprawa maje do diła ne z odnym a z kilkoma narodamy. Tak i u nas w kraju. W czyjim interesi, dla koho maje toj Bank krajewyj praciuwaty? Oczewydna ricz, szczo jesły to Bank krajewyj ciłoho kraju, zameszkałoho dwoma narodamy, to sej Bank krajewyj musyt diłaty w interesi oboch narodiw a tym samom hołowna uprawa sej instytucyji, t. j. rada nadzyrajucza musyt maty predstawnykiw odnoho i druhoho naroda.

Interes suspilnyj i interes ekonomicznyj ne je odnakyj u schidnij, ruskij czasty kraju i u zachidnij polskij czasty kraju. Z toji pryczyny, majuczy na uwazi ti interesy ruskoji i polskoji czasty kraju, riczeju je konecznoju, szczoby w tij radi nadzyrajuczij buły riwnomirno zastupłeni tak Rusyny jak i Polaky. Stojaczy na tym stanowyszczu naszych minimalnych żadań, ne żadajemo na teper, aby buło odnake czysło ruskych i polskych zastupnykiw w radi nadzyrajuczij; w wsiakim odnak razi musymo teper żadaty, szczoby pry wybori 3 członiw i 2 zastupnykiw członiw do Rady nadzyrajuczoji Banku krajewoho wybrano bodaj po odnym człeni ruskoji narodnosty.

Dlatoho w ciłosty popyraju sej wnesok i proszu o jeho pryniatje.

P. **Piniński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. **Piniński.** Wysoka Izbo!

Została tu z rozmaitych stron podniesiona myśl, czy nie byłoby stosowniejszą rzeczą odroczyć wybór członków rady nadzorczej Banku krajowego i ich zastępców, przyczem podniesiono tu rozmaite motywa. Nie chcę wchodzić merytorycznie w uzasadnienie tych motywów; wystarcza mi ta okoliczność, że z wielu stron są wątpliwości, czy nie należy pewne modyfikacye w tym względzie wprowadzić. Te zapatrywania zostały podniesione ze strony powyższych grup i z tego powodu sądzę, że w interesie sprawy jest, żeby rzeczywiście decyzyę w tej sprawie odroczyć. Dlatego oświadczam, że my z prawej strony będziemy głosowali za wnioskiem p. Lea.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Zrzekam się głosu i zgadzam się na odroczenie sprawy.

Marszałek. Jest wniosek na odroczenie tej sprawy i polecenie Wydziałowi krajowemu, by przedłożył Izbie inną propozycyę co do wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6. sierpnia 1909 odbył się w Samborze uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 112, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 62 wyborców.

Z tego otrzymali:

Stefan hr. Komorowski 61 głosów

Dr. Stanisław Kasznica 1 głos.

Wybrany zatem został:

Stefan hr. Komorowski.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Pana Stefana hr. Komorowskiego na posła z kuryi większych posiadłości byłego obwodu samborskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sandeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sandeckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 23. kwietnia 1909 odbył się w Nowym Sączu uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sandeckiego

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 93, głosowało zaś bądź osobiście bądź przez pełnomocników 28 wyborców.

Wszystkie 28 głosów otrzymał Dr. Antoni Mars, profesor Uniwersytetu we Lwowie, wybrany zatem został jednomyśln e posłem na Sejm krajowy.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Dra Antoniego Marsa na posła z kuryi większych posiadłości byłego obodu sandeckiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Więk zość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 18. czerwca 1909 odbył się w Sanoku uzupełniający wybór posła na Sejm

krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 191. głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocnika 80 wyborców.

Wszystkie głosy padły na Dr. Stanisława Biberstein-Starowieyskiego, wybrany zatem został jednomyślnie posłem na Sejm krajowy.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. D-ra Stanisława Biberstein-Starowieyskiego na posła z kuryi większych posiadłości byłego obwodu sanockiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stanisławowskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stanisławowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 18. czerwca 1909 odbył się w Stanisławowie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stanisławowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 126, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 29 wyborców.

Wszystkie 29 głosów otrzymał Wiktor Władysław Czaykowski, właściciel dóbr w Miedwedowcach, wybrany zatem został jednomyślnie posłem na Sejm krajowy.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Wiktora Władysława Czaykowskiego na posła z kuryi większych posiadłości byłego obwodu stanisławowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu złoczowskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu złoczowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6-go września 1909, odbył się w Złoczowie wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu złoczowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 161, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 33 wyborców.

Z tych otrzymali:

Dr. Aleksander Raciborski 26 głosów.
Klemens Torosiewicz 7 głosów.

Wybrany zatem został Dr. Aleksander Raciborski.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm

raczy wybór p. Dra Aleksandra Raciboskiego na posła z kuryi większych posiadłości byłego obwodu złoczowskiego uznać za ważny.

Marszałe . Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość* . Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stryja.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stryja.

Wysoki Sejmie!

Dnia 3. września 1909 odbył się w Stryju uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stryja.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi jako też z tytułu opłacanych podatków 2.099 wyborców.

Głosowało 1 191 wyborców.

Według protokołu głosowania otrzymali:

Dr. Władysław Dulęba 1.058 głosów.
Onufry Dyba 133 głosów.
Wybrany zatem został:

Dr. Władysław Dulęba, c. k. Minister dla Galicyi.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm!
raczy wybór p. Dra Władysława Dulęby na posła z kuryi miasta Stryja uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Gorlice Jasło.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Gorlice-Jasło.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908 odbył się w Jaśle i Gorlicach wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Gorlice-Jasło.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi jakoteż z tytułu opłacanych podatków 1696 wyborców. Głosowało 896 wyborców zatem absolutna większość wynosi 449.

Według protokołu głosowania otrzymali:

Ks Leon Pastor 882 głosów.
Zygmunt Zieliński 14 głosów.

Wybrany zatem został ks. Leon Pastor.

Przeciw temu wyborowi wniósł protest Zygmunt Zieliński— w ciągu jednak dochodzeń, zarządzonych przez Namiestnictwo dla sprawdzenia zarzutów podniesionych, złożył protokolarnie oświadczenie, że protest cofa.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Leona Pastora na posła z kuryi miast Gorlice-Jasło uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze w sobotę, dn. 25. września 1909 r., o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

(*Czyta*).

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1907/8.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie sprostowania pomyłki w projekcie ustawy o przyłączeniu sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminieProbużna (powiat Husiatyn) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych,piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie budowy mostu na Czeremoszu na „Wygodzie“ między Jasionowem a Krasnoiłą, powiatu kosowskiego.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przestanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Łącku.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie budowy drogi dojazdowej do stacyi kolejowej w Łętowni.

9. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie budowy drogi Stany-Maziarnia-Sojkowa w powiecie niskim.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kołomyjskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nadwórniańskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

13 Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

14. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

15. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

16. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Olszanica-Ropienka.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Strwiążu w Babinie.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach.

Sprawozdawca poseł Dąmbski

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

21. Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908.

Sprawozdawca poseł Piniński.

22. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posłów Skołyszewskiego i Ptaka w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim a wielickim.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

23 Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

24. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Postołówka i Rakówka z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kopyczyńcach, a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu pow. w Husiatynie.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

25. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

26. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Antoniego Dominikowskiego, c. k. zarządcy podatkowego, w przedmiocie zwrotu kwoty 1000 kor. nadpłaconej do kasy szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

27. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Bukaczowce o utworzenie Sądu powiatowego w Bukaczowcach, tudzież o petycyi gminy Hryhorów o wydzielenie jej z powiatu sądowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego Sądu powiatowego w Bukaczowcach.

Sprawozdawca poseł Tertil.

28. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

Zatem następne posiedzenie pojutrze w sobotę, dn. 25. września, o godzinio 10 rano.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

41. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 25. września 1909.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Tadeusza Cieńskiego 2 razy, Witosa i Oleśnickiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Przedstawienie przez J. E. Namiestnika nowego komisarza rządowego.

Wniosek formalny p. Gołuchowskiego w sprawie przydzielenia wniosku p. Witosa i tow. doty czacego ponoszenia kosztów leczenia i utrzymania biednych dzieci i podrzutków przez fundusz krajowy z komisyi sanitarnej do komisyi budżetowej. Uchwalenie wniosku.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Jedynaka i tow z dnia 1. października 1908 w sprawie nieodpisania podatków z powodu klęsk elementarnych w gminach Krzywe i Cierpisz pow. ropczyckiego.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Jedynaka i tow. z dnia 26. września 1908 w sprawie wodno — karnej Stanisława Wodzenia z Żyrakowa.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Lewickiego i tow. z dnia 1. października 1908 w sprawie nie wydawania przez Starostwo w Rohatynie certyfikatów do tępienia dzikiej i szkodliwej zwierzyny.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Krężla i tow. z dnia 7. października 1908 w sprawie zamknięcia stacyi kolejowej w Czarnej pow. Pilzno dla ładowania nierogacizny.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Kiweluka i tow z dnia 6. października 1908 w sprawie nieposzanowania języka ruskiego przez władze skarbowe w Tarnopolu.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. z dnia 28. października 1908 w sprawie nie przyznania zapomóg rodzinom żołnierzy powołanych do ćwiczeń wojskowych w roku 1908.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Witosa i tow. z dnia 9. października 1908 w sprawie trudności otrzymania paszportów bydlęcych w granicznym pasie rewizyjnym.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Tymoteusza Starucha i tow. z dnia 3. października 1908 w sprawie mniemanego nielegalnego odmawiania przez lwowskie c. k. Starostwo paszportów do podróży za granicę włościanom z okolicznych wsi.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Jedynaka i tow. z dnia 9. paź-

dziernika 1908 w sprawie zacieniania gruntów mieszkańców gminy Braciejowej przez lasy hr. Raczyńskiego.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p Krężla i tow. z dnia 19. października 1908 w sprawie wymiaru podatku zarobkowego od młynarstwa Józefowi Kiziorowi w Dąbiu pow. mieleckiego.

Obpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Lewickiego i tow z dnia 23. października 1908 w sprawie mniemanych nieprawidłowości w urzędowaniu c. k. Starostwa w Przemyślanach.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Krężla i tow. z dnia 19. października 1908 w sprawie wymiaru podatku zarobkowego Józefowi Charazmusowi recte Erazmusowi w Zassowie pow. Pilzno od handlu końmi.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Sandulaka i tow. z dnia 14. października 1908 w sprawie chybionej regulacyi, Bystrzycy nadwórniańskiej pod Nazawizowem oraz na interpelacyę p. Winniczuka i tow. z dnia 16. października 1908 w sprawie przyspieszenia regulacyi Bystrzycy sołotnińskiej pod Pasieczną.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Jedynaka i tow. z dnia 28. października 1908. w sprawie regulacyi rzeki Wisłoki w gminie Pustków powiatu ropczyckiego.

Wniosek p. Oleśnickiego w sprawie otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią p. komisarza rządowego dotyczącą interpelacyi wniesionej dnia 1. października 1908 przez p. Lewickiego i tow. niewydawania przez Starostwo w Rohatynie certyfikatów do tępienia dzikiej i szkodliwej zwierzyny. — Odrzucenie tego wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1907/8. Głos p. Oleśnickiego i sprawozdawcy.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie sprostowania pomyłki w projekcie ustawy o przyłączeniu sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa. Wniosek p. sprawozdawcy na przystąpienie do drugiego czytania. Uchwalenie tego wniosku oraz wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Probużna (powiat Husiatyn) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie budowy mostu na Czeremoszu na „Wygodzie“ między Jasionowem a Krasnoiłą, powiatu kosowskiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p Juliana Bruniekiego i tow. w sprawie przemiany przestanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku. Uzasadnienie wniosku.

Pierwzze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Łącku. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie budowy drogi dojazdowej do stacyi kolejowej w Łętowni. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie budowy drogi Stany Maziarnia Sojkowa w powiecie niskim. Uzasadnienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozpanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kołomyjskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nadwórniańskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Olszanica-Ropienka. Głos p. Sodomory z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad tem sprawozdaniem. Głos p. sprawozdawcy, odrzucenie wniosku p. Sodomory i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Strwiążu w Babinie. Głos pp. Makucha, Winniczuka i sprawozdawcy. Odrzucenie wniosku p Makucha w sprawie przejścia do porządku dziennego nad tym wnioskiem. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do po-

bierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów Głosy pp. Sandulaka, T. Starucha, T. Cieńskiego i sprawozdawcy. Odrzucenie wniosku p Sandulaka w sprawie przejścia do porządku dziennego nad tym wnio-kiem. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach. Głosy pp. Kurowca, Dumki, Stapińskiego, T. Cieńskiego, Skołyszewskiego, Maryewskiego i sprawozdawcy. Odrzucenie wniosku p. Kurowca. Głosy w rozprawie szczegółowej pp Stojałowskiego i Skołyszewskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem. Głosy pp. T. Starucha, Makucha, T Cieńskiego, Merunowicza i sprawozdawcy. Odrzucenie wniosku p. T. Starucha w sprawie przejścia do porządku dziennego nad powyższym wnioskiem Wydziału krajowego. W rozprawie szczegółowej głosy pp. Makucha, Pinińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego oraz rezolucyi p. Makucha z poprawką p. Merunowicza wedle formalnego wniosku p. Pinińskiego z poprawką p. Stojałowskiego.

Wniosek nagły p Senyka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców przysiółka Demnia ad Sulatycze. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Długosza i tow. w sprawie pomocy mieszkańcom powiatu gorlickiego nawiedzonym klęską gradobicia.

Wniosek nagły p. Makucha i tow. w sprawie przymusowego sprowadzenia robotników sezonowych. Uzasadnienia nagłości wniosku przyczem głosy pp: Makucha, T. Starucha, Kurowca, Merunowicza i Sandulaka Odroczenie dalszego uzasadniania do następnego posiedzenia.

Wniosek nagły pp. Czeczą i Maryewskiego i tow. w sprawie wypłacenia odszkodowania ludności z powodu wybuchu prochowni w Woli duchockiej.

Wniosek nagły p. Bisa i tow w sprawie pożyczki bezprocentowej dla pogorzelców gminy Sarzyna powiatu łańcuckiego

Wniosek p. Bisa i tow. o założenie gimnazyum w Nisku.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi od Nartu nowego do miasta Raniżowa.

Wnio ek p Bisa i tow. w sprawie budowy drogi od gminy Pysznica do gminy Studzieńca i Domostawy.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie nowej klasyfikacyi gruntów w Narcie starym i nowym.

Wniosek p. Skarbka i tow. w sprawie uzupełnienia §§. 12 16, 22, 26, 27 i 29 ustawy z dnia 6. marca 1875 l. 27. Dz. u. kr o ustanowieniu gminnych urzędów rozjemczych.

Wniosek p. Styły i tow. w sprawie zaprowadzenia sądów rozjemczych wiejskich i małowiejskich.

Wniosek p Krężla i tow. w sprawie podwyższenia subwencyi na budowę drogi Pilzno-Szynwałd.

Wniosek p. Jedynaka w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Wielo[illegible]ki w pow. ropczyckim.

Wniosek p. Wasunga i tow w sprawie zmiany ustawy krajowej o seminaryach naucz.

Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie założenia szkoły koszykarskiej w pow. tarnowskim.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie zniesienia podatku domowo-klasowego od domów jedno- i dwuizbowych.

Wniosek p. Długosza i tow. o zniesienie myt na drodze kraj. Konieczna-Gorlice

Wniosek p. Bandrowskiego i tow o zmianę ustawy o szkołach realnych.

Wniosek nagły p. T. Starucha i tow. w sprawie klęski pożaru we wsi Poruczynie pow. brzeżańskiego.

Wniosek nagły p. T. Starucha i tow. w sprawie klęski pożaru w Budyłowie pow. brzeżanskiego.

Wniosek nagły p. A. Starucha i tow w sprawie zapomogi dla włościan powiatu liskiego dotkniętych klęską posuchy.

Wniosek p. Kiweluka i tow. w sprawie zmiany postanowień ustawy cywilnej co do ewikcyi przy konkraktach kupna-sprzedaży bydła.

Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie kreowania Sądu powiatowego w Wysocku wyżnem powiat Turka.

Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie kreowania Sądu powiatowego w Perehińsku powiatu dolińskiego.

Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie zmiany instrukcyi Wydziału krajowego normującej sposób przyznawania i wypłaty pożyczek Reprezentacyom powiatowym na ogniotrwałe krycie dachów.

Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie utworzenie Sądu powiatowego w Łomnej, powiatu turczańskiego.

Wniosek p. Dumki i tow. w sprawie uwolnienia w drodze ustawodawczej małych gospodarzy gruntowych od podatku gruntowego.

Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie założenia szkoły przemysłowej w Turce

Wniosek p. Tracza i tow. w sprawie ustanowienia geometrów przy sądach pow.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie zabraniania wypasu bydła w lasach kameralnych w kałuskim powiecie.

Interpelacya do Wydziału kraj. p. Kurowca i tow. w sprawie zamknięć rschunkowych kasy powiatowej w Dolinie

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie zabraniania poboru surowicy niektórym mieszkańcom pow. kałuskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie odroczenia wyborów Zwierzchności gminnej w Krzyworowni.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie kierownika szkoły w Wierzchni.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie bezprawnego urzędowania Stefana Zwarycza w Łokutkach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie wstrzymywania emigracyi do Prus przez Starostwo w Tłumaczu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie nieusunięcia Aleksandra Woroszczuka z urzędu naczelnika gminy w Pałahiczach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie wydawania przez Starostwo w Kosowie »Dziennika urzędowego« w polskim języku.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie ukarania niektórych osób w Krzyworówni i Jasienowie górnym.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie sprowadzania sezonowych robotników rolnych przez żandarmów na polecenie c. k. Starostwa w Kałuszu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Haliczu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Winniczuka i tow. w przedmiocie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Winniczuka i tow. w sprawie kursu przygotowawczego przy ruskiem gimnazyum w Stanisławowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie utrudnień w wydawaniu kart łowieckich.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie prześladowania włościan przy odbiorze drzewa z lasów kameralnych

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie zabraniania włościanom z Mizunia wypasu owiec w lasach kameralnych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie założenia składu drzewa opałowego w Kałuszu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie skrzywdzenia włościanina Daniela Chomyczyna w Nowosiółce przez Zarząd dóbr państw. w Mizuniu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Michała Myroniuku-Zajaczuka i tow. w sprawie obsadzenia notaryatu w Żabiu.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10 minut 30 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Namiestnik JE. Michał **Bobrzyński** i C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 141.

Marszałek. Sejm w komplecie posiedzenie otwieram. Protokół z 39. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 40. posiedzenia leży w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2788. L. s. 3834. Tow. gimn. „Sokół“ Turka w Stryju p. p. Loewensteina o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2789. L. s. 3835. Tow. Związek rodzicielski Lwów p. p. Rutowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2790. L. s. 3836. Gmina Uście ruskie p p. Długosza o zapomogę z powodu gradobicia — do komisyi budżetowej.

2791. L. s. 3838. Gmina Smerekowiec p t. p. o zapomogę z powodu gradobicia — do komisyi budżetowej.

2792. L. s. 3839. Gmina Grudna Kępska p. t. p. o zapomogę z powodu gradobicia — do komisyi budżetowej.

2793. L. s. 3840. Gmina Głęboka p. t. p. o zapomogę z powodu gradobicia — do komisyi budżetowej.

2794. L. s. 3841. Gmina Bystra szalowa p. p. Długosza o zapomogę z powodu gradobicia — do komisyi budżetowej.

2795. L. s. 3842. Wydział pow. Gorlice p. t. p. o zapomogę z powodu gradobicia — do komisyi budżetowej.

2796. L. s. 3843. Gmina Kwiatoń p. t. p. o zapomogę z powodu gradobicia — do komisyi budżetowej.

2797. L. s 3853. Blanka Marya Bieńkowska Lwów p. p. Salę o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

2798. L. s. 3854. Zarząd SS. Miłosierdzia Czerwony gród p. p. T. Cieńskiego o subwencyę — do. komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Tadeusz Cieński, udzielam mu głosu.

P. Tadeusz **Cieński.** Wysoki Sejmie!

Nie chciałbym długo czasu zabierać ale pozwolę sobie zwrócić uwagę członków Wysokiego Sejmu i członków komisyi na domosłość sprawy, która w tej petycyi jest zaznaczona.

Chodzi o to, że takie zakłady, jak sióstr miłosierdzia, niejako zastępują te braki, którym rzeczywiście z powodu opłakanego stanu finansowego w kraju Wysoka Izba podołać nie może. Ten zakład Sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie jest utworzony na podstawie fundacyi książąt Ponińskich, ale ta fundacya została utworzona przed 80 laty, a stosunki tak się zmieniły, że zasoby, jakimi udotowany był ten zakład, na tamte czasy wystarczał, teraz zaś zupełnie nie wystarcza. Znów z drugiej strony zakres działania i pomocy, jaką miał udzielać ten zakład, znacznie się rozszerzył, jest to mianowicie fundacya na 6 łóżek, a tymczasem stale jest chorych 20 kilku oprócz tego udzielają Siostry pomocy i porady zgłaszającym się, których rocznie jest około 4000 osób; ci dostają lekarstwa opatrunki i doraźnej pomocy w pierwszej chwili. Dalej zakład ten zastępuje te braki, którym gmina podołać nie może; jest to zakład naukowy, szkołą dla dziewcząt gdzie uczą czytać, pisać i gospodarstwa domowego, robót etc. etc.

Więc pod każdym względem zakład ten zasługuje na poparcie i mimo smutnego stanu finansowego naszego, na uwzględnienie, o co bardzo gorąco proszę członków komisyi budżetowej.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Sekretarz P. **Urbański** (*czyta dalszy spis petycyi*):

2799. L. s 3855. Stow. Diaków Dyecezyi stanisławowskiej p. p. T. Cieńskiego o przyznanie stałej płacy rocznej — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Cieński Tadeusz; udzielam mu głosu.

P. T. **Cieński.** Wysoki Sejmie!

Na ręce moje została wniesiona petycya diaków dziekanatu zaleszczyckiego, dyecyzyi stanisławowskiej. Nietylko diacy ale i organiści umieścili swoje podpisy na tej petycyi. Taki stan rzeczy panuje, iż słuszność każe przyznać, że jeżeli dbamy o wszystkich, którzy są funkcyonaryuszami jakimiś w kraju i dają pracą swoją pożytek ogółowi, abyśmy przecie i tym funkcyonaryuszom zapewnili jakieś zaopatrzenie i zabezpieczenie. Co do tego stanu nie ma on żadnego zabezpieczenia pomimo noweli, która w r. 1905 do ustawy konkurencyjnej została uchwaloną. Te dochody, które zresztą z wielką trudnością przychodzi uzyskać, idą na utrzymanie cerkwi, a w każdym

razie dla tych funkcyonaryuszy przy cerkwiach nic nie pozostaje.

Wydaje mi się, że jest zupełnie słusznem to żądanie, ażeby Wysoki Sejm i komisya budżetowa rozpatrzyła przychylnie i życzliwie te żądania i w miarę możności także uwzględniła i zapobiegła tej nędzy, w jakiej zostają ci ludzie, gdy po długich latach służby odchodzą z niczem, niezaopatrzeni na starość.

Kończę na tych kilku słowach poparcie tej petycyi i proszę o odsłanie jej do komisyi budżetowej.

Sekretarz p. **Urbanski** (*czyta dalszy spis petycyi*):

2800. L. s. 3856. Kubrakiewicz Franciszka, wdowa po maszyniście zakładu w Kulparkowie p. p. Jampolskiego o zaopatrzenie — do komisyi budżetowej

2801. L. s. 3857. Knorecka Józefa, wdowa po rządcy szpitala, Stanisławów p. p. Tracza o podwyższenie pensyi — do komisyi budżetowej.

2802. L. s. 3858. Czytelnia akad. A. Mickiewicza Kraków p. czł. S. Łazarskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2803. L. s. 3859. Tow. „Eleuterya“ Kraków p. p. Bandrowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2804. L. s. 3860. Bursa włość. A. Potockiego Stryj p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2805. L. s. 3861. Bursa i Ochronka im. Issakowicza Stanisławów p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2806. L. s. 3862. Mroczko Rozalia em. dozorczyni chorych zakładu kulparkowskiego p. t. p o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2807. L. s. 3863. Jurkiewicz Marya, wdowa po odźwiernym szpitala Lwów p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2808. L. s 3864. Hanaczewska Marya, wdowa po strożu Wydz. kraj. ptp. j. w. do komisyi budżetowej.

2809. L. s 3865. Piasecka Józefa Cypcer Lwów, p. p. Wereszczyńskiego j. w. — do komisyi budżetowej.

2810. L. s. 3866. Tow. „Ruskich Dam“ Lwów, p. p. Korola o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2811. L. s. 3867. Wzajemna pomoc Uczestn. powstania 1863/4 r. Lwów, p. p Męcińskiego j. w. — do komisyi budżetowej.

2812. L. s. 3868. Stowarzysz. „Jad Charuzim“ Lwów, p. p. Loewensteina j w. — do komisyi budżetowej.

2813. L. s. 3869. Tow. Przyjaciół muzyki Tarnopol, p. p. Michałowskiego j. w. — do komisyi budżetowej.

2814. L. s. 3870. Gmina Rehberg p. p. Rayskiego o zaliczenie na fundusz kraj. kosztów lecz. za byłych członków gminy — do komisyi budżetowej.

2815. L. s. 3871. Dobrowolski Otto p. p. Halbana o zasiłek na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

2816. L. s. 3872. Lohińska Serafina, Lwów p. p. Michałowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2817. L. s. 3873. Kraczyłowa Julia, wdowa po urzędniku Wydz. kraj. Lwów ptp. j. w. — do komisyi budżetowej

2818. L. s. 3874. Zakład Wychowawczy pod op. Rodziny Maryi, Łomna ptp. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2819. L. s 3875. Bursa im. F. Dymnickiego Rzeszów p. p. Jabłońskiego, j. w. — do komisyi budżetowej.

2820. L. s. 3876. Zarząd szpitala w Nowosiółkach p. p. Schnella o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2821. L s. 3877. Van-Roy Aniela, wdowa po konduktorze dróg kraj. p. p. Jędrzejowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2822. L s. 3878. Polskie Tow. Emigracyjne, Kraków, p. p. Hupkę o subwencyę na schronisko — do komisyi budżetowej.

2823. L. s. 3879. Dtto. ptp. o subwencyę na podróże w sprawie wychodźctwa — do komisyi budżetowej.

2824 L s. 3880. Tow. śpiewackie „Lutnia“, Lwów p. p. Ciuchcińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2825 L. s. 3881. Tow. Pomoc szkolna, Lwów p. p. Kolischera o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2826. L. s. 3882. Zarz. gł. Tow. Pedagogicz. (polsk.) Lwów p. p. Wasunga o subwencyę na wydawnictwo „Mapy Polski“, — do komisyi budżetowej.

2827. L. s. 3883. Dtto ptp. o subwencyę na wydawnictwa — do komisyi budżetowej.

2828. L. s. 3884. Tow. opieki nad ochronką na Zasaniu w Przemyślu p. p Czartoryskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2829. L. s. 3885. Babińska Helena, Lwów p. p. St. Mycielskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2830. L. s. 3886. Przytulisko dla sierot św. Józefa, Lwów ptp. j. w. — do komisyi budżetowej.

2831. L. s. 3887. Komisya klimatyczna, Zakopane, p. p. Bednarskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2832. L. s. 3888. Tow. szkoły średniej Czortków, p. p. Cieleckiego o subwencyę na prywatne gimnazyum — do komisyi budżetowej.

2833. L. s. 3889. Milerowicz Wanda Lwów ptp. o subwencyę — do komisyi budżetowej

2834. L. s. 3890. Zarz. szkoły gospodyń w Szynwałdzie p. p. Witosa o stałą subwencyę roczną — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Witos.

Udzielam mu go.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Już przeszłej sesyi sejmowej miałem sposobność poprzeć krótko petycyę wniesioną przez komitet budowy szkoły dla gospodyń wiejskich w Szynwałdzie. Dzisiaj gdy dzięki poparciu przez Wysoki Sejm udzielonemu, roboty przygotowawcze zaszły tak daleko, że z dniem 1. października szkoła ta do użytku zostanie oddaną, dziś gdy 2 nauczycielki wykształcone na Śląsku przy pomocy funduszów krajowych rozpoczynają błogą działalność dla okolicy, nasuwa się Komitetowi względnie jego przewodniczącemu ks. Siemieńskiemu w Szynwałdzie pytanie, co dalej będzie z losem tej szkoły. Pozaciągawszy wysokie pożyczki, włożywszy cały swój majątek w tę instytucyę, dzisiaj nie jest w stanie zabezpieczyć tego, ażeby ona nie tylko istniała, ale także rozwijać się mogła.

Będąc przeświadczonym, że zakład ten, jako jedyny w okolicy, odda włościaństwu niesłychanie wielkie usługi przez wykształcenie pospodyń wiejskich zmuszony był przewodniczący udać się tą drogą, którą rozpoczął, mianowicie udać się do Wysokiego Sejmu z prośbą o stałą roczną dotacyę na utrzymanie szkoły, ponieważ innej drogi ani funduszów nie posiada.

Ze względu na to, jak wielkie znaczenie ma wykształcenie kobiet i jak bardzo dzisiaj jest zaniedbane, zwracam się do Wysokiej Izby i Szanownych Członków Komisyi odnośnej, ażeby byli łaskawi i zechcieli instytucyę tę wesprzeć stałym rocznym datkiem, ażeby ona mogła swoją błogą działalność w tej okolicy rozwijać, a to przedewszystkiem z tej przyczyny, że jest to jedyny zakład w całej szerokiej okolicy niesłychanie potrzebny.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2835. L. s. 3891. Głow. Tow. „Kółek rolniczych“ Lwów, p p. Cieleckiego o zwiększenie funduszu pożyczkowego dla popierania działalności kółek roln. — do komisyi budżetowej.

2836. L. s. 3892. Dtto ptp. o subwencyę na organizacyę pośrednią Towarzystwa Kółek roln. — do komisyi budżetowej.

2837. L. s. 3893. Kotul Leokadya, wdowa po kierowniku szkoły ludowej Krosno p. p. Stapińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2838. L. s. 3894. Tow. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2839. L. s. 3895. Wydział powiatowy Dolina p. p. Stadnickiego o odpisanie pożyczki w kwocie 10000 koron na szpital tamtejszy — do komisyi budżetowej.

2840. L. s. 3896. Siostry Felicyanki, Przemyśl p. t. p. o subw. na internat — do komisyi budżetowej.

2841. L. s. 3897. Jaworski Józef, emerytowany nauczyciel, Sambor p. p. Sobolewskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2842. L. s. 3898. Zakład wychowawczy S. S. Nazaretanek Lwów p. p. Tyszkiewicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2843. L. s. 3899. Tow. muzyczne Sambor p. p. Sabolewskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2844. L. s. 3900. Tow. gimnastycze „Sokół“ Brzeżany p. p. Schätzla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2845. L. s. 3901. Katolickie Stowarzyszenie rę kodzielników i przemysłowców „Przyjaźń“ Brzeżany p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2846. L. s. 3902. Bursa im. Jakubowicza Brzeżany p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2847. L. s. 2903. Towarzystwo „Szkilna Pomicz“ Lwów p. p. Kiweluka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2848. L. s. 3904. Towarzystwo opieki nad służbą i robotnicami Lwów p. p. Kiweluka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2849. L. s. 3905. Komitet budowy Kościoła Szpikłosy p. p. Weisera o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2850. L. 3906. Zarytkiewicz Dominik rzymsko katolicki katecheta, Drohobycz p. p. Halbana o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2851. L. s. 3907. Gocko Marcin, em. nauczyciel ludow. Popowce p. p. T. Cieńskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2852. L. s, 3908. Lercel Henryk, nauczyciel ludowy Janów p. p. Adolfa Brunickiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2853. L. s. 3909. Mieszkańcy gminy Wykota p. p. Makucha o zaprowadzenie ruskiego gimnazyum w Samborze — do komisyi szkolnej.

2854. L. s. 3910. Kozicki Michał, emerytowany nauczyciel Kraków p. p. Stapińskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2855. L. s. 3911. Toksowa Marya, nauczycielka w Grzesce p. p. Wasunga o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2856. L. s. 3912. Terensiewicz Agata, wdowa po naucz. Grybów p. p. Cielucha o podwyższenie daru z łaski — do komisy budżetowej.

2857 L. s. 3913. Romańska Marya nauczycielka, Łańcut p. p. Wasunga o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2858. L. s. 3914. Bielczyk Marya, nauczycielka Stryj p. p. Dulęby o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2859. L. s. 3915. Sądowa Helena, wdowa po nauczycielu Zabłotce p. p. Michałowskiego o podwyższenie daru z łaski — do komisyi budżetowej.

2860. L. s. 3916. Tobiaszkowa Paulina, wdowa po nauczycielu Lwów p. p Michałowskiego o podwyższenie daru z łaski — do komisyi budżetowej.

2861. L. s. 3917. Filar Jan, em. katecheta p. t. p. o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2862. L. s. 3918. Kasyanowa Elżbieta, nauczycielka Rydoduby p. p. Makucha o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2863. L. s. 3919. Bilokur Dymitr, nauczyciel w Weryniu p. p. Senyka o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2864. L. s. 3920. Mieszkańcy gminy Wykota p. p. Makucha o założenie gimnazyum ruskiego w Samborze — do komisyi szkolnej.

2865. L. s. 3924. Wydział powiatowy Pilzno p. p. Wasunga o wstawienie do budżetu na r. 1910, 2000 koron dla szkoły zim. w Dulczowce — do komisyi gospodarstwa krajowego.

2866. L. s. 3925. Towarzystwo ukraj. studentów tech. „Osnowa“ Lwów p. p. Kiweluka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2867. L. s. 3926. Komitet restauracyi starej bożnicy Kraków p. p. Sarego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2868. L. s. 3927. Zarząd domu akademickiego A. Mickiewicza Lwów p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2869. L. s. 3928. Gmina Kosmacz p. p. Tracza w sprawie budowy drogi z Jabłonowa do Kosmacza — do komisyi budżetowej.

2870. L. s. 3929. Chmielowska Marya, wdowa po prof. literatury polskiej p. p. Głąbińskiego o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

2871. L. s. 3930. Towarzystwo „Silskyj Hospodar“ Olesko p. p. Kiweluka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2872. L. s. 3931. Kiełbusiewicz Leontyna, Lwów p. p Laskowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2873. L. s. 3932. Polskie Towarzystwo spiewackie „Lutnia“ Wiedeń p. p. Dulębę o subencyę — do komisyi budżetowej.

2874. L. s. 3933. Zarząd T. S. Ludowej Wiedeń p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2875. L. s. 3934. Przełożona St. Służebnic Serca Jezusowego (S. Alojza Rostkowska) Lwów p. p. Stanisława Mycielskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2876. L. s. 3935. Gal. Towarzystwo leśnicze, Lwów p. p. Skołyszewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2877. L. s. 3936. Stowarzyszenie „Russkaja bursa“ Gorlice p. p Długosza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2878. L. s. 3937. Ksiądz Głąb Jan, katecheta Mikołajów (n. Dn.) p. p. Cieleckiego o subwencyę na cele naukowe — do komisyi budżetowej.

2879. L. s. 3938. Rada szkolna miejscowa w Borku fałęckim p. p. Skołyszewskiego o zaliczenie tej miejscowości do II. klasy prac nauczyli — do komisyi szkolnej.

2880. L. s. 3939. Gemser Karol, nauczyciel Olszany p. p. Długosza o pięciolecie — do komisyi szkolnej.

2881. L. s. 3940. Towarz. szkoły średniej Czorków p. p. Cieleckiego o upaństwowienie prywatnego gimnazyum w Czortkowie — do komisyi szkolnej.

2882. L. s. 3941. Jaworski Józef, emerytowany nauczyciel Kraków p. p. Sobolewskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2883. L. s. 3942. Wydział powiatowy Kosów p. p. Tracza w sprawie prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

2884. L. s. 3943. Tow. przewozowe Baligród p. p Wasunga o pożyczkę bezprocentową 60.000 kor. — do komisyi przemysłowej.

2885. L. s. 3944. Wydział powiatowy Gródek p. p. A. Brunickiego w sprawie reklamacyi wojsk. — do komisyi administracyjnej.

2886. L s. 3945. Wydział powiatowy Tarnów p. p. Witosa w sprawie reklamacyi wojsk. — do komisyi administracyjnej.

2887. L. s. 3946. Wydziaj pow. Brzeżany p. p. Schätzla w sprawie reklamacyi wojsk.— do komisyi administracyjnej.

2888 L. s. 3947. Wydział powiatowy Stary Sambor p p. Lewakowskiego w sprawie reklamacyi wojsk. — do komisyi administracyjnej.

2889. L. s. 3948. Wydział powiatowy Bochnia p. p. Górskiego w sprawie reklamacyi wojsk. — do komisyi administracyjnej.

2890. L. s. 3949 Wydział powiatowy Kosów p. p. Tracza w sprawie ekwiwawalentu za zniesioną prestacyę drogową — do komisyi drogowej.

2891. L. s. 3950. Gmina Ostrusza p. p. Cielucha o subwencyę na drogi — do komisyi drogowej.

2892. L. s. 3951. Wydział powiatowy Rohatyn p. p. Onyszkiewicza o ukrajowienie niektórych dróg — do komisyi drogowej.

2893. L. s. 3952. Wydział pow. Pilzno p. p. Krężla o ukrajowienie niektórych dróg — do komisyi drogowej.

2894 L. s. 3953. Gmina Landestreu p. p. Kurowca o pobudowanie mostu w Dobrowlanach — do komisyi drogowej.

2895. L. s. 3954. Gmina Słobodi Nybył p. p. Kurowca o pobudowanie mostu w Dobrowlanach — do komisyi drogowej.

2896. L. s. 3955. Gmina Jasion p. p. Kurowca o pobudowanie mostu w Dobrowlanach — do komisyi drogowej.

2897. L. s. 3956. Wydział powiatowy St. Sambor p. p. Lewakowskiego w sprawie ekwiwalentu za zniesioną pre-

stacyę drogową — do komisyi drogowej.

2898. L. s. 3957. Wydział powiatowy Złoczów p. p. Dulębę popiera petycyę Wydziału powiatowego w Grybowie w sprawie funduszu pożyczkowego dla Rad powiatowych — do komisyi budżetowej.

2899. L. s. 3958 Komitet Równouprawnienia Kobiet Lwów p. p. Pawleskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

2900. L. s. 3959. Obywatele z Tarnawicy polnej p. p. Głąbińskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

2901. L. s. 3960. Bursa dla młodzieży gimnazyalnej Brody p. p. Salę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2902. L. s. 3961. Gmina Bukaczowce i okoliczne p. p. Schätzla o otwarcie Sądu powiatowego w Bukaczowcach — do komisyi prawniczej.

2903. L. s. 3962. Stowarzyszenie Diaków dyec. lwowskiej p. p. Oleśnickiego o wyznaczenie stałej płacy rocznej — do komisyi administracyjnej.

2904. L. s. 3963. Filia Proświty Nowy Sącz p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2905. L. s. 3964. Ruskie Towarzystwo wakacyjnych kolonij Lwów p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2906. L. s. 3965. Ruski Narodny Dom Stanisławów p. p. Hanczakowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2907. L. s. 3966. „Towarzystwo Kaczkowskiego“ o subwencyę na bursę — do komisyi budżetowej.

2908. L. s. 3967. Gromadko Barbara, wdowa po nauczycielu ludowym Złoczów p. p. Senyka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2909. L. s. 3968. Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersyteckich Kraków p. cz S. Lazarskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2910. L. s. 3969. Adamczak Walenty Lwów p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na muzykę — do komisyi budżetowej.

2911. L. s. 3970. Bursa włość. im. Kościuszki Stanisławów p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2912. L. s. 3971. Simonowicz Helena Lwów p. p. Krzysztofowicza o zasiłek na malarstwo — do komisyi budżetowej

2913. L. s. 3972. Szkoła góspodarczo Kucharska Kołomyja p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2914 L. s. 3973. Prywatne Seminaryum naucz. P. P. Benedyktynek Przemyśl p. p Dolińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2915. L. s. 3974. „Bursa Przemyska“ (polska) Przemyśl p. p. Dolińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2916. L s 3975. Tymczak Jan posługacz szpitala w Przemyślu p. t. p. o emeryturę — do komisyi petycyjnej.

2917. L. s. 3976. Szymusik Tadeusz Maryan Kraków p. p. Laskowskiego o zasiłek na malarstwo — do komisyi budżetowej.

2918. L. s. 3977. Zarząd T. S. L. Tarnopol p. p Michałowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2919. L. s. 3978. Bursa T. S. L. Tarnopol p. t. p. o subwencyę — do komisyę budżetowej.

2920 L. s. 3979. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Tarnopol p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2921. L. s. 3980. Kolbiarz Bartłomiej, em. nauczyciel Zator p. p. Długosza o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2922. L. s. 3981. Chrzanowska Sabina, sierota po nauczycielu lud. Lwów p. p. Rutowskiego o pensyę sierocą — do komisyi budżetowej.

2923. L. s. 3982. Wolańska Ludmina, em. nauczycielka ludowa Lwów p. t. p. o podwyższenie płacy emeryt. — do komisyi budżetowej.

2924. L. s. 3983 Wolańska Ludmina, em. nauczyciel lud. Lwów p. t. p. o pięciolecie — do komisyi budżetowej.

2925. L. s. 3984. Czajkowski Bazyli, nauczyciel w Czechowej p. p. Moysę o przyznanie lat służby — do komisyi szkolnej.

2926 L. s. 3985. Nabak Hilary, nauczyciel ludowy Zamarstynów p. p. Merunowicza o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2927. L. s. 3986. Zofia Popiel zam. Mściwojewska kier. naucz. Krzywczyce p. t. p. o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2928. L. s. 3987. Wydział Rady pow. Kosów p. p. Tracza o założenie kraj. fabryki cementu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

2929. L. s. 3988. Wydział pow. Bochnia p. p. Górskiego o utworzenie funduszu dla pożyczek pow. — do komisyi administracyjnej.

2930. L. s. 3989. Mieszkańcy przysiółka Łajków p. p. Merunowicza o utworzenie samoistnej gminy — do komisyi gminnej.

2931. L. s. 3990. Reprentacya powiatowa Rzeszów p. p. Jędrzejowicza o subwencyę na przedłużenie drogi w Błożowie — do komisyi drogowej.

2932. L. s. 3991. Mieszkańcy z ruskiej partyi w Rychcicach p. p. Zamoyskiego o rozdział gminy — do komisyi gminnej.

2933. L. s. 3992. Mieszkańcy Halicza p. p. Korola o nieprzyłączenie miasta Wierzba do gminy Załuków pow. stanisławowskiego — do komisyi gminnej.

2934. L. s. 3993. Mieszkańcy gm. Rokitno p. p. Adama o oddzielenie gminy od pow. gródeckiego a przyłączenie do pow. lwowskiego — do komisyi administracyjnej.

2935. L. s. 3994. Gmina Gologóry i inne p. t. p. o ustanowienie Sądu pow. w Gołogórach — do komisyi prawniczej.

2936. L. s. 3995. Gmina m. Jarosławia p. p. Czartoryskiego o prawo poboru opłat od napojów alkohol. — do komisyi administracyjnej.

2937. L. s. 3996. Urzędnicy techn. Oddziału agrarnego Lwów p. p. Mycielskiego o płace urzędnicze — do komisyi reform agrarnych.

2938. L. s. 3997. Zwierzchność gm. Czechów i Ludwik Krasucki p. p. Górskiego w sprawie regulacyi rzek Filipówki i Wolanki — do komisyi wodnej.

2939. L. s. 3998. Gmina m. Jarosławia p. p. Czartoryskiego w sprawie budowy kolei Jarosław-Pruchnik-Sanok — do komisyi kolejowej.

2940. L. s. 3999. Wydział pow. Stary Sambor p. p. Lewakowskiego w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

2941. L. s. 4000. Rada gm. Rehberg p. p. Rayskiego o zmianę nazwy miejscowości z „Rehberg" na „Markówka" — do komisyi administracyjnej.

2942. L. s. 4005. Mieszkańcy gminy Tomaszowce p. p. Stapińskiego w sprawie niepodzielności gruntów — do komisyi agrarnej.

2943. L. s. 4006. Mieszkańcy gminy Jodłówka p. p. Witosa w sprawie niepodzielności gruntów — do komisyi agrarnej.

2944. L. s. 4007. Mieszkańcy gm. Ostrusza p. p. Cielucha w sprawie niepodzielności gruntów — do komisyi agrarnej.

2945. L. s. 4008. Mieszkańcy gm. Ostrusza p. t. p. w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

2946. L. s. 4009. Mieszkańcy gm. Jastrzębia p. t. p. w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

2947. L. s. 4010. Mieszkańcy gminy Siedliska p. t. p. w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

2948. L. s. 4011. Mieszkańcy gminy Wyciąże p. p. Wasunga w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

2949. L. s. 4012. Gmina Wyciąż p. t. p. w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

2950. L. s. 4013. Mieszkańcy gminy Zabawa p. p. Bernadzikowskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

2951. L. s. 4014. Mieszkańcy gminy Wal-Ruda p. t. p. w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

2952. L. s. 4015. Mieszkańcy gminy Zerków p. t. p. w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej

2953. L. s. 4016. Gmina Pławo p. p. Kędziora o utworzenie Sądu obwodow. w Mielcu — do komisyi prawniczej.

2954. L. s. 4017. Gmina Zdziarzec p. t. p. o utworzenie Sądu obw. w Mielcu — do komisyi prawniczej.

2955. L. s. 4018. Gmina Ruda p. t. p. o utworzenie Sądu obw. w Mielcu — do komisyi prawniczej.

2956. L. s. 4019. Holuka Aleksander, em. adjunkt Wydziału kraj. Lwów p. p. Żardeckiego o rewizyę sprawy dyscyplinarnej i o policzenie lat służby — do komisyi petycyjnej.

2957. L. s. 4020. Grodzka Anna, naucz. Sielec p. p. Sapiehę o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2958. L. s. 4021. Gmina Bochnia p. p. Maissa w sprawie opłat gminnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

2959. L. s. 4022. Filia tow. Proświty, Kołomyja p. p. Kiweluka o zapomogę na rzemieślniczą bursę — do komisyi budżetowej.

2960. L. s. 4023. Zarząd gł. Tow. S. Ludow. Wiedeń p. p. Dulębę o pożyczkę na 145.000 K na budowę domu — do komisyi budżetowej.

2961. L. s. 4024. Gimn. Tow. „Sokół-Macierz“ Lwów p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2962. L. s. 4025. Dr. Kraiński Juliusz, b. lekarz okręg. Kuty p. p. Marsa o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2963. L. s 4026. Koło im. Maryi Konopnickiej T. S. L. Bochnia p. p. Maissa o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2964. L. s. 4027. Zgromadzenie S. S. Nazaretanek, Wadowice p. p. Maissa o subwencyę na budowę ochronki — do komisyi budżetowej.

2965. L. s. 4028. Gimnast. Tow. „Sokół“ Rzeszów p. p. Jabłońskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2966. L. s. 4029. Centralny Wydział Tow. im. Kaczkowskiego Lwów p. p. Korola o subwencyę na naukę analfabetów — do komisyi budżetowej.

2967. L. s. 4030. Centralny Wydział Tow. im. Kaczkowskiego Lwów p. t. p o subwencyę na wydawnictwa — do komisyi budżetowej.

2968. L. s. 4031. Centralny Wydział Tow. im. Kaczkowskiego Lwów p. t p. o subwencyę na cele rolnictwa — do komisyi budżetowej.

2969. L. s. 4032 Chmielowska Maryla Lwów p. p. Głąbińskiego o subwencyę na malarstwo — do komisyi budżetowej.

2970. L. s. 4033. Liceum żeńskie im. W Niedziałkowskiej Lwów p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2971. L. s. 4034. Główny Wydział Proświty Lwów p. p. Kiweluka o subwencyę na wydawnictwa — do komisyi budżetowej.

2972. L. s. 4035. Główny Wydział Proświty Lwów p. t. p. o subwencyę na cele rolnictwa — do komisyi budżetowej.

2973. L. s. 4036. Główny Wydział Proświty Lwów p. t. p. o subwencyę na cele oświatowe — do komisyi budżetowej.

2974. L. s. 4037. Główny Wydział Proświty Lwów p t. p. o subwencyę na szkołę gospodarską w Miłowaniu — do komisyi budżetowej.

2975. L. s. 4038. Wydział kraj. z petycyą praktykanta koncept. M. Madurowicza o „veniam studiorum“ — do komisyi petycyjnej.

2976. L. s. 4039. Wydział kraj. z petycyą architekty Wydziału kraj. A. Kamienobrodzkiego o policzenie lat służby — do komisyi petycyjnej.

2977. L. s. 4040. Filewicz Włodzimiera, Przełożona Internatu Bazylianek Lwów p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2978. L. s. 4041. Przełożona S. S. Bazylianek Lwów p. t. p. o subwencyę na żeńskie gimnazyum — do komisyi budżetowej.

2979. L. s. 4042. P. u. którem się exhibuje petycye w sprawie reformy wyborczej wniesione p. p. Stapińskiego a to mieszkańców gmin: Janowice, Kłodawa, Harklowa i Pustków — do komisyi reformy wyborczej.

2980. L. s. 4043. P. u. którem exibowano petycye w sprawie reformy wyborczej, wniesione p. p. Witosa, a to

mieszkańców gminy: Łąkawica, Jodłówka, Uniczów i Kielanowice — do komisyi reformy wyborczej.

2981. L. s. 4 44. Związek kobiet polskich Lwów p. p. Niezabitowskiego o subwencyę na kuch. stud — do komisyi budżetowej.

2982. L. s. 4045. Tow. Pomoc Szkolna p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2983. L. s. 4046. Tow. ruskie Nauczycieli szkół wyższych we Lwowie przez p. p. Oleśnickiego w sprawie utrakwizmu — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Ja zabyraju hołos zadla pidpertia toji petycyji z toji pryczyny, bo dotykaje wona kwestyji zahalnoji, kotra nyni je odnoju z perworiadnych pytań, kotri seho roku w tim Wysokym Sojmi majut' sia riszaty.

Riwnoczasno majże z toju petycyjeju wchodyt' do toho Wysokoho Sojmu sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoji, szczo do szkił serednych, w kotrych mistyt' sia takoż predłożenie szczo do zawedenia w naszych szkołach serednych utrakwizma.

Riwnoczasno z tym wnesena zistała petycyja Towarystwa uczyteliw szkił wysszych u Lwowi, kotra rozbyraje teoretyczno sej temat utrakwizacyji, oświtlaje jeho zi stanowyszcza fachowoho, predstawlaje i wykazuje jeho nestijnist' i wzahali zi stanowyszcza czysto zawodowoho zwertaje uwahu na tu kwestyju.

I ja pozwałaju sobi takoż z toju petycyjeju zwernuty uwahu Wysokoji Pałaty na se pytanie, a pozajak ta petycyja maje buty widosłana do komisyji szkilnoji, otse i ja popyrajuczy jeji, zwertaju uwahu komisyji szkilnoji, szczoby traktujuczy riwnoczasno wnesene sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoji, uwzhladnyła takoż i toj materyjał, ko tryj je w tij petycyji zakłuczenyj.

Roblu se, dumaju, z tym bilszym oprawdaniem, poneże petycyja ta oświtlaje sprawu utrakwizmu ne z jakoho but' tam partyjnoho, abo politycznoho stanowyszcza, ałe z czysto zawodowoho stanowyska, zi stanowyska interesiw szkilnyctwa, zi stanowyska nauky, szczo petycyja ta prywodyt', konstatuje i registruje wyślidy dawnijszych doświdiw w tim naprjami.

Zwołyt' Panowe Człony komisyi szkilnoji, ti argumenty, kotri petycyja ta pidnosyt' wziaty pid swoju uwahu.

Marszałek. Przed przejściem do porządku dziennego, zażądał głosu JE. P. Namiestnik udzielam mu go.

JE. **Namiestnik** Z powodu słabości hr. Łosia, który pełni obowiązki komisarza rządowego, mam zaszczyt zaprezentować Wysokiemu Sejmowi, jako komisarza rządowego radcę dworu p. Czyżowskiego.

Marszałek. Przed przejściem do porządku dziennego, zarządał głosu p. Gołuchowski, udzielam mu go.

P. **Gołuchowski** Wysoki Sejmie!

W październiku roku zeszłego wniósł p. Witos wniosek, mocą którego dom gasi, ażeby koszta leczenia, wychowania i utrzymania biednych dzieci po ubogich rodzicach, również i podrzutków, poniósł fundusz krajowy.

Wniosek ten został odesłany do komisyi sanitarnej, która po rozpatrzeniu tego wniosku doszła do przekonania, że ze względu na obciążenie funduszów krajowych, wniosek ten raczej kwalifikuje się do komisyi budżetowej, aniżeli do sanitarnej i upraszam tedy: Wysoki Sejm raczy uchwalić wycofanie tego wniosku z komisyi sanitarnej i przydzielenie komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty

Głos ma p Komisarz rządowy, celem odpowiedzi na interpelacye.

Komisarz rządowy p. Radca dworu Edward Jan **Czyżowski** (*czyta*):

Odpowiedź

na interpelacyę pp. posłów Jedynaka i tow. w sprawie odpisania podatków z powodu szkód elementarnych w gminach Krzywe i Cierpisz pow ropczyckiego.

Gmina Krzywe zgłosiła w roku 1907 szkody w plonach wskutek trzech klęsk, w szczególności: żeru myszy, śniegów i gradobicia.

Wskutek powyższego zgłoszenia odbyła się w spomnianej gminie 21. czerwca 1907 komisya likwidacyjna, która oceniła uszkodzenie, względnie zniszczenie żyta w trzech czwartych częściach, zaś innych plonów, jak pszenicy i koniczyny w połowie całego plonu.

Akta likwidacyjne przedłożyło Starostwo w Ropczycach po licznych korespondencyach ostatecznie sprawozdaniem z 30. maja 9.8 L. 3.534, a krajowa Dyrekcya skarbu przyznała rozporządzeniem z 7. sierpnia 1908 L. 61.945 kontrybuentom gminy Krzywe odpis gruntowego podatku za rok 1907 w łącznej kwocie 201 koron 21 hal. względnie po strąceniu 15% opustu na mocy art. VIII. ustawy z 25. października 1896 Dz. p. p. Nr. 220 w kwocie 171 koron 3 hal.

Oprócz tego należy się poszkodowanym posiadaczom gruntowym odpis dodatków autonomicznych od tej kwoty.

Odpis podatkowy został zatem przyznany, zwłoka zaś w przyznaniu nastąpiła wskutek tego, że operat likwidacyjny musiał być zwracany Starostwu do uzupełnienia, nadto zaś niezwykle wielka ilość operatów likwidacyjnych spisanych z powodu klęsk elementarnych w roku 1907 musiała pociągnąć za sobą opóźnienie w przyznawaniu odpisów podatkowych.

Z gminy Cierpisz zgłoszono w roku 1907 szkody wyrządzone przez długo leżące śniegi.

Wskutek tego zgłoszenia odbyła się dnia 17. czerwca 1907 komisya likwidacyjna na miejscu, która oceniła zniszczenie żyta (gdyż tylko ten rodzaj plonu został uszkodzony) w trzech czwartych częściach.

Dotyczące akta przedłożyło Starostwo w Ropczycach sprawozdaniem z 26. października 1907 L. 6.373, a krajowa Dyrekcya skarbu przyznała rozporządzeniem z 5. lutego 1908 L. 126.210 ex 1907 kontrybuentom gminy Cierpisz odpis podatku gruntowego w łącznej kwocie 106 koron 98 hal. względnie po strąceniu 15% opustu w kwocie 90 koron 93 hal.

Wymienionym w interpelacyi gospodarzom nie przyznano odpisu podatkowego dla braku ustawowych wymogów.

Klęska śniegów, które spowodowały szkodę w oziminach, należy mianowicie do rzędu klęsk nadzwyczajnych, zaś w myśl §. 2, ustęp 2. ustawy z dnia 19 lipca 1902 Dz. p. p. Nr. 1. ex 1903 można z powodu tych klęsk odpisać podatek gruntowy jedynie wtedy, jeżeli one zniszczą więcej niż jedną czwartą część ogólnego dochodu katastralnego całego gospodarstwa, po potrąceniu dochodu wypadającego na lasy, ugory i paryfikaty.

Ponieważ stosunek dochodu ogólnego do utraconego przedstawiał się u wszystkich wymienionych w interpelacyi gospodarzy w ten sposób, że żaden z nich nie utracił jednej czwartej części dochodu, przeto odmówienie tym kontrybuentom odpisania podatku nastąpiło zgodnie z postanowieniami ustawy.

Nadmienia się wreszcie, że żaden z powyższych kontrybuentów nie wniósł przeciw tej odmowie rekursu.

Odpowiedź

na interpelacyę pp. posłów Jedynaka i tow. w sprawie wodno-karnej Stanisława Wodzienia z Żyrakowa.

W interpelacyi podniesiono, że c. k Starostwo w Ropczycach skazało Stanisława Wodzienia z Żyrakowa na grzywnę 15 koron za wycięcie łoziny rosnącej rzekomo na własnym jego gruncie i należącej do niego.

Na podstawie zażądanych aktów sprawy stwierdzam, że orzeczeniem c. k. Starostwa w Ropczycach z 3. sierpnia 1908 L. 13.959 skazano Stanisława Wodzienia z Żyrakowa za przekroczenie §. 69. ustawy wodnej, popełnione 17. marca 1908 przez wycięcie wikliny eraryalnej na lewym brzegu Wisłoki pod Żyrakowem między tamami $\frac{51}{913-866}$ na grzywnę 10 koron, na ponoszenie kosztów postępowania karnego w kwocie 3 kor. i na odszkodowanie w kwocie 2 koron. C. k. Namiestnictwo z 2. października 19.8 L. 126.312 nie uwzględniło rekursu Stanisława Wodzienia od powyższego orzeczenia i zatwierdziło je wobec udowodnionej istoty czynu karygodnego, zniżając zarazem grzywnę do 1 korony.

Twierdzenie zawarte w interpelacyi, że w niniejszym przypadku chodzi o wyrąb wikliny, rosnącej na gruncie Stanisława Wodzienia zatem o jego własną wiklinę, nie jest zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, albowiem dalsze akta, przedłożone c. k. Namiestnictwu a tyczące się odgraniczenia odsypisk na Wisłoce

od km. 50·450 do km. 53·450 pod Kędzierzem ad Pustynia, Żyrakowem i Wolą żyrakowską, które przeprowadzono w czasie od 10. do 14. września 1904, wykazują, że przed rozpoczęciem budowli regulacyjnych w kwietn u 1902, kiedy zdjęto plany Wisłoki, namulisk przy gruncie Wo dzienia nie było, a raport budowy z r. 1903 podaje, że w tem miejscu budowano tamy w 2 m. głębokościach. Te okoliczności były powodem, że Starostwo w Ropczycach załatwiając wynik wspomnianego odgraniczenia orzeczeniem z 10. maja 1905 L. 8.866 uznało, że namulisko pod gruntem Wodzienia powstało wskutek wykonania budowli regulacyjnych i że przypada państwowemu funduszowi budowli wodnych jako grunt temi budowlami uzyskany.

Decyzyą c. k. Namiestnictwa z dnia 28. lipca 1909 L. 34.573/09, nie uwzględniono rekursu jego od powyższego orzeczenia Starostwa z powodów w tem orzeczeniu przytoczonych jakoteż z uwagi na stwierdzony aktami fakt, iż c. k. Kierownictwo regulacyi Wisłoki w Dębicy w r. 1905 obsadziło wikliną grunt, o który chodzi, a gdy na wiosnę roku 1906 lody tę wiklinę częściowo zniszczyły, odnowiło na nim kulturę łozową.

Z powyższego przedstawienia sprawy wynika, że wniesiona interpelacya nie jest uzasadniona.

Widpowid'

na interpelacyju posła do Sojmu Dra Kostia Łewyckoho w sprawi newydawania czerez Starostwo w Rohatyni certyfikatiw do nyszczenia dykoji i szkidływoji żwiryny.

Zakyd interpelacyji bud'to by Starostwo suproty postanowam §. 47. lit. b. zakona łoweckoho widmawlało wydawania meszkanciam hromad w powiti certyfikatiw do nyszczenia dykiw i ynszoji szkidływoji żwiryny ne je riczewo uzasadnenyj.

W roci 1908 na proszenie szistioch hromad Starostwo wydało zahałom 28 certyfikatiw, widmawlajuczy wydania jich po dumci prypysiw zakona osobam, ne zasłuhujuczym na dowirje, otże znanym z potajnoho neprawnoho polowania, kotrych hromady na żal duże czasto do obdilenia certyfikatamy proponujut'.

Ta poślidna obstawyna spryczyniaje riwnoż prowołoku w połahodżeniu podań, wnoszenych do Starostwa o udilenie certyfikatiw. Proszenia bo toti, o skilko chodyt' o osoby, szczo do kwalifikacyji kotrych zachodyt' sumniw, wymahajut tocznijszoho rozślidu a ostatoczno nawit' konecznist' zwernenia sia do hromad, szczoby na certyfikatystiw zaproponuwały ynszi, bilsze na dowirje zasłuhujuczi osoby. Tak mała sia ricz z proszeniamy zhadanych w interpelacyji hromad Firlejiw i Kłeszczywna. Ostatoczno wydało wże Starostwo dla perszoji z tych hromad szist' dla druhoji piat' certyfikatiw.

Szczo do położenoji w powiti peremyszlańskim hromady Dusaniw, wyjaśniaje Starostwo w Peremyszlanach, szczo zi storony sei hromady ne wpłynuło w roci 1908 ani odno podanie o wystawlenie certyfikatu. W roci 1907 wnesły takie podanie Hryńko Kasiak i czotyroch ynszych meszkanciw Dusanowa, odnakoż Starostwo po zasiahnenu opiniji Wydiłu powitowoho widmowyło wydania certyfikatiw Widmowa ta ne buła uzasadnena, bo piśla opiniji tak zwerchnosty hromadskoji jak i żandarmeryji prosiaczi ne należały do rjadu osib, zi storony kotrych należałoby sia pobojuwaty nadużytia.

To newłastywe połahodżenie zakyneno Starostwu.

Odpowiedź

na interpelacyę pp. posłów Kręźla i tow. w sprawie zamknięcia stacyi kolejowej w Czarnej dla ładowania nierogacizny, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

W transportach świń nadanych na stacyi kolejowej w Czarnej 21 i 25 września 1908 stwierdzono w Wiedniu różę, względnie pomór świń.

Wskutek tego zamknięto stacyę tę 27. września 1908 dla ładowania i wyładowywania nierogacizny, a to celem oczyszczenia i odrażenia ładowni kolejowej, chlewów spędowych i dróg dopędowych, dla zapobieżenia zarażeniu się na tej stacyi natępnych transportów, które tam zamierzono ładować — a zatem także celem zapobieżenia dalszemu rozwleczeniu zarazy i uchronienia exporterów od strat, jakieby z tego powodu wynikły.

Skoro tylko dezynfekcja została ukończoną, otwarto telegramem z dnia 8.

października 1908 stacyę kolejową w Czar noj i pozwolono ponownie ładować świnie.

Środek ten okazał się skutecznym, ponieważ u dalszych transportów świń zarazy nie stwierdzono.

Z powyższego widać, że stacya, o której mowa, była zamkniętą tylko od 28. września do 8. października 1908 t. j. przez 11 dni i że Władze postępywały w tym wypadku ze wskazanym pospiechem.

Widpowid'

na interpelacju p. p. posliw Iwana Ki weluka i tow. w sprawi neposzanowania jazyka ruskoho czerez własty skarbowi w Ternopoli.

Nakaz płatnyczyj na podatok osobysto-dochodowyj za rik 1908 dla O. Ewstachija Curkowskcho hr.-kat. parocha w Nastasowi wystawłeno dijsno z a d l a p e r e o c z e n i a w jazyci polskym Koły odnak O. Curkowskyj pyśmom z 7. serpnia 1908 zwernuw toj nakaz z proszeniem wystawłenia jemu tohoż w jazyci ruskym, uczyneno zadosyt' tomu żadaniu i wyhotowłenyj nakaz płatnyczyj w jazyci ruskym doruczeno wyssze zhadanomu.

Szczo do wizwań płatnyczych, o ko trych w interpelacyji mowa ricz sia predstamlaje tak:

Dyrekcyja okruha skarbowoho w Ternopoły wymiryła O. Curkowskomu należytist' wid nadania posady hr.-kat. parochji w Nastasowi perwisno w kwoti 75 K. piznijsze odnak zadla rekursu sprostowała jeji na 40 K.

Koły odnak O. Curkowskyj w czasi poserednim zhadanu kwotu w ciłosty razom z widsotkamy prowołoky zapłatyw, prote Dyrekcyja okruha skarbowoho wyasygnuwała jemu do zworotu nadpłaczenu kwotu 35 K jak takoż czast' widso tok prowołoky, wynosiaczu 31 sotykiw, razom otże 35 K 31 sotykiw.

Po mysły obowiazujuczych prypysiw imenno po mysły § 64. ust. VI. i VII. „Instrukcyji o formalnim postupowaniu w sprawach należytostyj bezposerednych i zarachowaniu tychże“ wydanoji czerez Ministerstwo skarbu w r. 1904 maje urjad podatkowyj, zwertajuczy storoni zapłaczenu nenależno czast' należytosty, zażadaty predłożenia kwitu kasowoho, stwerdżajuczoho wpłatu dotycznoji (w pownij kwoti zapłaczenoji) należytosty i na tim kwiti wykazaty zworot nadpłaty; koły że storona zhubyła kwit kasowyj, to zworot nadpłaty bez predłożenia kwitu kasowoho, może nastyputy łysz za zizwołeniem krajewoji Dyrekcyji skarbu.

Otże O. Curkowskyj podaniem de praes. 4. marcia 1908 wnesenym w Dyrekcyji okruha skarbowoho w Ternopoli prosyw o udiłenie jemu takoho zizwołenia, szczo do wyższe zhadanoji kwoty 35 K 31 sotykiw a widtak podaniamy de praes. 8. maja 1908 i 2. czerwnia 1908 urguwaw załahodżenie zhadanoho proszenia.

Dyrekcyja okruha skarbowoho predłożyła proszenie krajewij Dyrekcyji skarbu, kotra jeho prychylno połahodyła.

Koły zariwno proszenie o zworot nadpłaty bez predłożenia kwitu kasowoho jak takoż dwa urgensa o załahodżenie tojiż pidlahajut' po mysły poz. tar. 43 a, zakona z dnia 13. hrudnia 1862 W. z. d, Cz. 89 należytosty w kwotach po 1 K, a cikom ne buły stemplowani, prote Dyrekcyja okruha skarbowoho trema wizwaniamy płatnyczymy wymiryła w kożdim z tych trech słuczajiw poodynoku należytist' w kwoti 1 K i nadwyżku w takij samij kwoti.

Na proszenie odnak O. Curkowskoho widpysała Dyrekcyja okruha skarbowoho u wsich trech słuczajach w dorozi łasky nadwyżku w kwotach po 1 K, uderżała sia otże w stijnosty łysze należytist' poodynoka.

Z powyższoho śliduje, szczo dotyczni try wizwania płatnyczi buły, szczo do swoho zmistu oprawdani.

Natomist' neoprawdanym buło wystawłenie wizwań płatnyczych w jazyci polskym, pozajak piśla obowiazujuczych prypysiw pyśma urjadowi do storin wydawani majut' buty w tij mowi, kotra je mowoju maternoju storony.

W tij miri c. k. krajewa Dyrekcyja Skarbu wydała widpowidne pouczenie do Dyrekcyji okruha skarbowoho w Ternopoli z wizwaniem, szczoby w buducznosty stroho pryderżuwała sia istnujuczych prypysiw.

Widpowid'

na interpelacyju p. p. posłiw Myroniuka i tow. w sprawi nepryznania zapomoh rodynam żowniriw, pokłykanych do wpraw wijśkowych w roci 1908.

Pered usim pidnoszu se, szczo z pomiż zhadanych w interpelacyji 10 takych żowniriw, piat' ciłkom ne wnesło zhołoszenia o pryznanie im zapomohy, a podania proczych piatioch Starostwo pała hodyło widmowno, poneże:

1) Josyf Fłydan i 2) Petro Kalmuk posidajut' własni domy z horodom, 3) Iwan Olijnyk posidaje dim i 3 — 4 morgiw gruntu, 4) Mychajło Gawłoszyńskyj posidaje dim i piwtora morga gruntu, 5) Kost' Tatysz maje dim i deszczo gruntu prote piśla motywiw Starostwa egzystencyja jich rodyn ne buła zahrożena.

Pozajak ani oden zi zhadanych ne wnis rekursu protyw widmowy, riszenia Starostwa stały sia prawosylnymy.

Do toho dodaju, szczo:

Zakon z 21. łypnia 1908 Wistnyk zakoniw derżawnych czysło 141 o pryznaniu zapomoh rodynam żowniriw, pokłykanych do wpraw wijskowych wijszow w żytie doperwa wid 1. serpnia 1908, — praktyka otże, szczo do prymineniа toho zakona ne buła wsiuda odnocilna i może buty, szczo dekotri, wproczim ne czysłenni Stanostwa, za stroho jeho interpretowały.

Namisnyctwo poriszajuczy czysłenni w tych sprawach wneseni rekursa, wychodyło z toji zasady, szczo usłiwje prawne, „jesły egzystencyja rodyny je zahrożena“ istnuje takoż todi, koły pokłykanyj posidaje wprawdi neznacznu prostoroń gruntu, kotra odnak ne wystarczaje na uderżanie rodyny, ałe to uderżanie zawysyme je wid zaribku pokłykanoho. Jaku prostoroń gruntu należyt' pryniaty jako hranyciu pryznania abo ne pryznania zapomohy to zawysyme wid jakosty zemli, wid stanu rodyny i wid ynszych zachodiaczych obstawyn.

W kincy zamiczaju, szczo do motywiw interpelacyji, szczo zhadanyj powyższe zakon ne pryznaje wynahorodżenia ani za stratu czasu ani za straty materjalni poneseni zadla pokłykania do wpraw wijskowych, ałe pryznaje łysze, jak wże wyższe zhadawjem, zapomohy dla rodyn pokłykanych do wpraw, jesły egzystencyja rodyny je zahrożena.

Odpowiedź

na interpelacyę p. p. posłów Witosa i tow. w której żalą się na trudności otrzymania paszportów bydlęcych w granicznym pasie rewizyjnym i na to, że przeprowadzając próbę zastąpienia rewizorów bydła przez gminnych oglądaczy bydła celem usunięcia tych trudności, przydzielono poszczególnym oglądaczom po kilka gmin, man zaszczt odpowiedzieć jak następuje.

Od chwili zaprowadzenia na podstawie ustawy księgosuszowej z 29. lutego 188) Dz- u. p. Nr. 37 i 38 katastru bydła rogatego w pasie 30 klm. wzdłuż granicy rosyjskiej i utworzenia okręgów rewizyjnych bydła rogatego domagają się interesowane koła zniesienia, względnie zmodyfikowania tego środka weterynarno-policyjnego podając jako główny motyw tego żądania trudności, na jakie ludność napotyka, chcąc otrzymać paszport bydlęcy.

Narzekania te są rzeczywiście o tyle usprawiedliwione, że — jakkolwiek rewizor bydła co 14 dni przybywa do każdej gminy swego okręgu służbowego i wydaje tam na żądanie paszparty bydlęce tak, że każdy bez trudności paszport w czasie jego bytu w gminie może otrzymać, — włościanin zwykle często dopiero bezpośrednio przed targiem decyduje się na sprzedaż bydlęcia i wtedy musi iść do siedziby urzędowoj rewizora, odległej nieraz kilka a nawet więcej kilometrów a często nadto czekać tam na jego powrót z objazdu peryodycznego.

Chcąc, bez narażenia na niebezpieczeństwo interesów kraju, usunąć główny powód narzekań i umożliwić otrzymanie paszportów w każdym czasie w gminie zamieszkania lub sąsiedniej, postanowiono przeprowadzić próby użycia gminnych oglądaczy bydła do czynności rewizorskich i w tym celu obwieszczeniem c. k. Namiestnictwa z 24. sierpnia 1908 r. l. 113320 podzielono okręg rewizyjny 9. maja w powiecie tarnowskim obejmujący 6 gmin, na 4 okręgi rewizyjne a mianowicie:

9/5 z miejscowości Wierzchosławice i Ostrów,

9/5 a z mniejscowości Mikołajowice,
9/5 b z miejscowości Rudka i Komorów.

9/5 c z mniejszowości Bobrowniki małe i powierzyło równocześnie czynności rewizora 4 osobom z siedzibami w Wierzchosławicach, Mikołajowie, Rudce i Bobrownikach małych.

Z tego widać, że gminy Mikołajów i Bobrowniki małe otrzymały każda osobny organ, tam zamieszkały, do sprawozdania agend rewizorskich a tylko gminy Ostrów i Komorow zostały przydzielony do Wierzchosławic, względnie do Rudki, ponieważ posiadają małą ilość bydła rogatego i zagrody jednej gminy łączą się bezpośrednio z domostwami gminy drugiej, wskutek czego mieszkańcy obu gmin mają bardzo blisko do siedziby organy sprawującego czynności rewizorskie.

Nie przydzielono więc po kilka gmin org. nowi, lecz tylko po jednej względnie po dwie miejsze, stanowiące terytoryalnie jakby jedną całość.

Próba ta wykazała, że w okręgu próbnym ustały zupełnie narzekania na trudność otrzymania paszportów bydlęcych i wogóle na uciążliwości katastru bydlęcego.

Opierając się na dodatnim wyniku próby i poczynionych przytem spostrzeżeniach, Rząd czyni przygotowonia celem powierzenia stopniowo za stosownem wynagrodzeniem z funduszów państwowych funkcyj rewizorskich miejscowym oglądaczom bydła w okręgach, gdzie istnieją ku temu warunki i gdzie się to będzie mogło stać bez narażenia najżywotniejszych interesów kraju na szkody.

Będzie to zatem mogło nastąpić tylko w takich okręgach rewizyjnych, gdzie warunki przemycania są trudniejsze i gdzie oglądaczami są osoby umiejące dobrze czytać i pisać a przytem sumienne i posiadające poczucie obowiazku.

Rozumie się zresztą samo przez się, że oglądacze bydła, zanim im czynności rewizorskie mogą być poruczone, muszą się zaznajomić dokładnie z przepisami i sposobem prowadzenia katastru.

Widpowid.

Na wnesenu na zasidaniu Wysokoho Sojmu w dny 3. żowtnia 1908 interpelacyju posła Tymoteja Starucha i tow. w sprawi mnymo nelegalnoho widmowluwania czerez lwiwskie c. k. Starostwo paszportiw do podoroży za hranyciu selanam z okołycznych seł a w osobennosty Hryniowy Melnykowy z Mykłaszowa, maju czest' widpowisty szczo śliduje:

Na podanie prynałeżnoho mnymo do Pidhoreć Hrynia Melnyka z Mykłaszowa de praes. 7. żowtnia 1908 o udiłenie paszportu do podoroży do Ameryki na try lita dla neho, jeho żeny Anny, syna Iwana i dońky Maryji wizwało c. k. Starostwo u Lwowi petenta rezolucyjeju z 10. żowknia 19 8 Cz. 38.295 otże w try dny po wneseniu podania, aby wykazaw sia certyfikatom prynałeżnosty, metrykoju suprużia i metrykamy urodżenia i chrestu zhadanych wyższe dityj, jak riwnoż po dumci reskryptu ministeryalnoho z 21 maja 1887 Cz. 1938 i obiżnyka Prezydyji Namisnyctwa z 26. sicznia 1887 Cz. 12.824/pr. posidaniem hotiwky w kwoti 1000 Koron (po 250 Koron na odnu osobu) potribnoji na pokrytie kosztiw tak dałekoji podoroży.

Koły Melnyk wizwaniu tomu ne uczynyw zadosyt' ani w zahali o wydanie żadanoho paszportu ponowno ne zhołosyw sia ne mohło c. k. Starostwo wydaty w sprawi tij dalszych zarjadżeń.

Krim Melnyka wnis do zhadanoho Statostwa jeszcze łysze Andruch Bartosz z Rudaweć podanie o paszport do podoroży do Rosyji a krim seho wpłynuło 8 podań a to podanie odnoho selanyna i 7 robitnikiw o paszporta do Ameryky, kotrym żadani paszporta wydano.

Suproty toho wyślidu dochodżenia nema pidstawy do potiahnenia c. k. Starostwa u Lwowi do widwiczalnosty za nelegalne mnymo postupowanie w sprawach paszportowych.

Odpowiedź.

Na interpelacyę pp. posłów Jedynka i tow. że włościanie w Braciejowej ponoszą szkodę, ponieważ lasy hr. Raczyńskiego zacieniają ich grunta, mam zaszczyt odpowidzieć, że nie istnieje przepis, na podstawie którego możnaby zmusić właściciela lasu do obcinania gałęzi drzew w tym celu, aby przyległych do lasu gruntów nie zacieniały Natomiast według istniejących przepisów już samo położenie gruntów przy lesie uwzględnia

się przy klasyfikacyi tych gruntów w ten sposób, że grunta takie są klasyfikowane o jedną klasę wyżej, t. z. o jeden stopień niżej w dochodzie,

Odpowiedź.

na interpelacyę pp. posłów Kręźla i tow. w sprawie wymiaru podatku zarobkowego od młynarstwa Józefowi Kiziorowi w Dąbiu pow. Mielęckiego:

Józefowi Kiziorowi wymierzyło c. k. Starostwo w Pilznie rozporządzeniem z dnia 29. kwietnia 1906 L. 2516 powsz. podatek zarobkowy od młyna wiatrowego w Dąbiu na lata 1905, 1906 i 1907 we dle najniższej ustawowo dopuszczalnej stopy po 3 korony.

Z powodu przydzielenia gminy Dąbie do mielęckiego powiatu od roku 1907 począwszy jest od tego czasu kompetentną władzą wymiarową w niniejszej sprawie Starostwo w Mielcu, które na doniesienie Kiziora z dnia 3. maja 1907 zarządziło rozporzędzeniem z dnia 31. maja 1907 L. 3164 odpisanie rzeczonego podatku z powodu zaniechania młynarstwa od III. kwartału 1907 począwszy.

Na odwołanie tegoż przeciw wymiarowi w mowie będącego podatku pro 1905/1907 zarządził przewodniczący krajowej Komisyi podatku zarobkowego reskryptem z dnia 3. kwietnia 1909 L. 4519 reasumcyę wymiaru z powodu wadliwego postępowania. Ponieważ w toku przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że Kizior był zawodowym rolnikiem i w młynie wiatrakowym meł zboże wyłącznie na własne potrzeby, Starostwo w Mielcu przy reasumcyi postępowania wymiarowego uwolniło go od opłacania powszechnego podatku zarobkowego w myśl postanowień §. 3. p. 4. ustawy z dnia 25. października 1896 dz. p. p. Nr. 220 i wskutek tego rozporządzeniem z dnia 22. maja 1909 L. 3290 zarządziło odpis rzeczonego podatku w całości od czasu przypisania t. j. za lata 1905, 1906 i za I. półrocze 1907.

Wobec tego okazuje się, że nadpłata podatkowa powstała dopiero z chwilą gdy wymierzony i zapłacony podatek odpisano t. j. przy końcu maja 1909.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu zarządziła rozporządzeniem z 7. czerwca b. r. L. 62.247 09 co potrzeba, aby powstałą nadpłatę albo zarachowano na możliwe jakie inne zaległości Kiziora, albo ewentualnie zwrócono ją w gotówce

Widpowid'

na interpelacyju posła dr. Kostia Lewickoho i tow. wnesenu w Sojmi w roci 1908 w sprawi mnymych neprawylnostej w urjadowaniu c. k. Starostwa w Peremyszlanach.

Na interpylacyju posła dr. Kostia Lewickoho i sowaryszіw wnesenu do prawytelstwa w 1908 roci w Sojmi w sprawi mnymoho nezhidnoho z zakonamy postupowania c. k. Starostwa w Peremyszlanach, z meszkańciamy hromady Rozworiany maju czest' widpowisty szczośliduje:

Po powodu urjadowoho sprawdżenia dnia 2. czerwnia 1907 r. zarazy pyskowoji i ratycznoji w Hłynianach i Rozworianach wydało c. k. Starostwo w Peremyszlanach rozporjadżeniem z dnia 3. czerwnia 1907 roku cz. 12 287 w sułu prypysiw zakona z 29 lutoho 1880 W. z. d. Nr. 35. i rozporjadżenia ministerjalnoho z 12. ćwitnia 1880 W. z. d. Nr 36. zarjadżenia zmirjajuczi do skoroho i uspisznoho zhnetenia zarazy.

Poneże odnak zarjadżenia ti okazały sia ne wystarczajuczi bo torhownyky chudoboju i bezrohamy distawały sia do hromady Rozworiany dorohoju leżaczoju na obszari dwirskim parcela 990/1 i 775/5, i czerez wprowadżuwanie i wyprowadżuwanie zwirjat ratycznych mohły pryczynyty sia do rozwołaczenia zarazy, tym bilsze, szczo ludnist' hromad Rozworiany i Hłyniany ne pryminiuwała sia do zarjadżeń weterynaryjno-policyjnych, prodawała bezrohy torhownykam pochatnykam, kotri wywozyły jeji tajno zhadanoju dorohoju do Zadwirja w ciły naładowania na stacyji żeliznyczij abo wywezenia priamo do Lwowa na zariż, zarjadyło c. k. Starostwo w Peremyszlanach w syłu zacytowanych prypysiw zakonnych, rozporjadżeniem z dnia 5. czerwnia 1907 cz. 12414 zamknenie toji dorohy rohaczkoju.

Po wyhasneniu zarazy w Hłynianach i Rozworjanach uchyłyło c. k. Starostwo w Peremyszlanach rozporjadżeniem z dnia 26 łypnia 1907 cz. 16.756, swoje zarjadżenie wydane perszem rozporjadżeniem z dnia 3 czerwnia 1907 cz. 12.287, zatrymujuczy odnak w syli roz-

porjadżenie z 5. czerwnia s. r. cz. 12.414 kotrym zamknueno zhadanu dorohu obawlajuczy sia znowa zawołoczenia zarazy toju dorohoju.

W czasi wid hrudnia 1907 do kincia lutoho 1908 panowała znowa zaraza pyskowa i Ratyczna w Rozworjanach.

C. k. Starostwo wydało nowe zarjadżenie zapobihajucze i w tim czasi zamknenie toji dorohy buło osnowne.

Poneże odnak i po wyhasneniu zarazy c. k, Starostwo znosiaczy swoji zapobihajuczi zarjadżenia ne uchyłyło takoż zamknenia dorohy, c. k. Namistnyctwo riszeniem z dnia 14. lutoho 1909 cz. 21193/pr. wydało c. k. Starostwu w Peremyszlanach nakaz, szczoby o skilko ne zajdut' jakiś pereszkody zakonni, znesło takoż zamknenie dorohy.

Wykonujuczy toj nakaz c. k. Staro stwo w Peremyszlanach widkłykało to zamknenie dorohy i donesło o tim c. k. Namistwu zwitom z dnia 24. lutoho 1909 cz. 4003 a zarazom zawidomyło o widkłykaniu c. k. Sud powitowyj w Hłynianach, jak takoż storony interesowani.

Odpowiedź

na interpelacyę pp. posłów Krężla i tow. w sprawie wymiaru podatku zarobkowego Józefowi Charazmusowi recte Erazmusowi w Zassowi powiat Pilzno od handlu końmi.

Józefowi Charazmusowi recte Erazmusowi wymierzyło Starostwo w Pilznie rozporządzeniem z dnia 31. grudnia 1906 l. 8252 powszechny podatek zarobkowy od handlu końmi w Zassowie na peryody rozkładu 1904/5 i 1906/7 wedle stopy po 20 K a odwołanie wniesione przeciw temu wymiarowi de praes. 13. czerwca 1907 załatwiło odmownie z powodu przekroczenia ustawowego terminu rekursowego, rezolucyą z dnia 7. sierpnia 1907 l. 4718.

Wskutek rekursu Erazmusa c. k. Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 24. października 1907 l. 69.599 wyjątkowo przekroczenie terminu darowało i zarządziło merytoryczne rozstrzygnięcie odwołania.

Na podstawie uchwały krajowej komisyi dla podatku zarobkowego odrzucono orzeczeniem z dnia 25, listopada 1908 l. 17.391 wyżej wspomniane odwołanie, o ile skierowane było przeciw obowiązkowi opłacania podatku zarobkowego, ponieważ stwierdzono, że Erazmus trudni się stale i w sposób zarobkowy handlem koni, zarazem jednak zniżono nałożoną stopę podatku z 20 K na 6 K za lata 1904 do 1907 inkl. o czem zawiadomiono stronę rezolucyą starostwa z dnia 17. grudnia 1908 l. 7463.

Na ostatni peryod wymiarowy 1908 1909 wymierzyła mu komisya podatku zarobkowego w Pilznie ten podatek wedle najniższej stopy 4 K a odwołanie przeciw temu wymiarowi odrzucono z powodów jak wyżej orzeczeniem krajowej Dyrekcyi skarbu z dnia 25. listopana 1908 l. 98.402.

Co się tyczy egzekucyjnego ściągania zaległości w rzeczonym podatku, które wynoszą obecnie wraz z kosztami egzekucyjnemi tylko 54 K 67 hal. a nie 172 K 99 hal. (jak to w interpelacyi podano) nadmienia się, że Erazmusowi zajęto faktycznie jedną klacz, celem zabezpieczenia zaległości podatkowych, że jednak do licytacyi nie przyszło, gdyż dalszą egzekucyę wstrzymano.

Widpowid

1) na interpelacyju p. p. posłiw Iwana Sandulaka i tow. w sprawi chybnoji regulacyji Bystryci nadwirniańskoji pid Nazawizowom i

2) na interpelacyju posła Łazara Wynnyczuka i tow. w sprawi pryspiszenia regulacyji Bystryci sołotwyńskoji pid Pasicznoju.

Ad 1. Na pidnesenyj w interpelacyji posła Sandałuka zakyd, szczo budi wli regulacyjni na Bystryci nadwirniańskij pid Nazawizowom wykonano w sposib ne widpowidnyj, zadla czoho pidpały znyszczeniu, pojaśniuju pered-usim, szczo perewedenie tych robit, imenno perekopiw szutrowysk, łeżaczych wnutr rusła riky i budiwel faszynowych riwnobiżnych i poperecznych, majuczych wytworyty uregulowane koryto toji riky, widbuwało sia w litach 1905—1907 a dalszi roboty szczo do utrewałenia budiwel faszynowych nakydamy kaminnymy musiły buty widłożeni aż do czasu wyhotowłenia perekopiw i wytworenia koryta w trasi regulacyjnij.

W tij fazi perechodowij t. j. w roci 1908 ne mohły jeszcze zhadani budiwli operty sia naporowy trykratnoji powerny

ulahły otże w znacznij czasty znyszczeniu, a woda po zaszutrowaniu uregulowanoho rusła perekynuła sia pid liwyj bereh do dawnoho koryta.

Podibni słuczaji zachodiat pidczas robit regulacyjnych takoż na ynszych rikach, osobływo hirskych, kotri znosiat' wełyku skilkist' szutru i hruboho kamińia z hirnych prostoriw i z toji pryczyny protyw zarjadu regulacyji zakydu pidnosyty ne można.

Szczo do wyskazanych w interpelacyji żadań, zajawlaju szczo w sprawi rekonstrukcyi zhadanych powyższe robit regulacyjnych perewelo c. k. Namisnyctwo komisyjne dochodżenie wodno-prawne na miscy w Nazawizowi dnia 19. łypnia 1909 pry udili wsich storin interesowanych i pry tim dochodżeniu wnesły zastupnyky hromady Nazawizowa protokolarno swoji żadania szczo do sposobu wedenia regulacyji, jak riwniż szczo do budowy osibnoho mostu na Bystryci w ciły zapewnenia trewałoji komunikacyji z gruntamy łuhu „Berezyna“ kotri łeżat' po druhij storoni riky.

Ti żadania połahodyt' c. k. Namisnyctwo w chodi instancyji w miru wyslidiw perewedenoho dochodżenia.

Dodaju prytim, szczo pry samij hranycy sela Nazawizowa wid storony Nadwirnoji nachodyt' sia mist na hostyncy derżawnim, kotryj wże teper zabezpeczuje dojizd do gruntiw „Berezyna“.

Ad 2. Widpowidno do żadania interpelacyji posła Łazara Wynnyczuka i tow, szczoby riku Bystryciu sołotwyńsku pid Pasicznoju jak najskorsze uregulowano, podaje sia do widomosty, szczo roboty regulacyjni w tem miscy ne mohły buty do seho czasu zarjadżeni, poneże Pasiczna łeżyt' w horisznim bihu Bystryci, a piśla prohramy zatwerdżenoji czerez komisyju regulacyjnu należało perewesty regulacyju dolisznoho bihu toji riky.

Mohu odnak powidomyty Paniw interpelantiw, szczo projekt regulacyji Bystryci pid Pasicznoju je wże wyhotowlenyj i szczo Namisnyctwo zarjadyt' pryspiszenie toji regulacyji,

Nawedynych w druhij czasty toji interpelacyi zakydiw, szczo Starostwo nakładaje na meszkanciw Pasicznoji za wysoki kary za paszenie chudoby w łuhach eraryalnych i szczo strażnyky po prostu zaczajujut' sia szczoby spijmaty szkidnykiw, ne można uznaty za oprawdani, jesły wożme sia na zhlad, szczo w spysi szkidnykiw nachodiat' sia osoby, bilsze raziw wże karani za pobidni perestupstwa otże toti kary ne buły jeszcze za strohi koły uspichu ne widnesły.

Tak samo czysłenni upimnenia zi storony organiw pokłykanych do nadzoru ne mohut' powzderżaty nasełenia miscewoho wid paszenia chudoby w zhadanych łuhach a nawit' sia obstawyna szczo zarjad bndiwel wodnych, okrużyw toti łuhy dorohym ohorodżeniem ne zapobihaje popowniuwaniu tych perestupstw.

Odpowiedź

na interpelacyę p. p. posłów Jedynaka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Wisłoki w gminie Pustków powiatu Ropczyckiego.

Rzeka Wisłoka jest pod Pustkowiem całkiem nie uregulowana, zmienia więc często nurt i powoduje obrywanie brzegów co szczególnie ma miejsce w km. 44 tej rzeki. Włościanie tej gminy rozpoczęli przed kilkoma laty samowładnie budować tamy, działające szkodliwie na ustrój rzeki i przeciwległe grunta. C. k. Starostwo w Ropczycach wydało reskryptem z dnia 25. marca 1906 L. 1499 zakaz samowładnej budowy tam i pouczyło zarazem strony jak postąpić mają, aby uzyskać pozwolenie na budowę tam.

Do tych wskazówek nie zastosowano się dotychczas, wydanie ich uzasadnione jest w postanowieniach §§ 41 i 44 ustawy wodnej z 14. marca 1875 dz. u. kr. Nr 38.

Akcya c. k. Administracyi państwa co do regulacyi Wisłoki w Pustkowiu przedstawia się następująco: W przerobionym generalnym programie robót na okres lat 1909—1912 na rzekach objętych ustawą z 18. września 1901 dz. u. kr. Nr. 103 (grupa B) wstawiono w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa robót publicznych z 27. lutego 1909 l. 473/pr dla robót pod Pustkowiem 10.000 Koron i wprowadzono tę kwotę równocześnie w szczegółowy program robót na rok 1909.

Generalny i szczegółowy program przedłożono Ministerstwu robót publicznych a skoro zatwierdzenie nastąpi, bę-

dzie można przystąpić do wykonania robót projektowanych.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Ja stawlaju wnesenie na otwerenie dyskusyi nod widpowidiju p. Komisara prawytelstwonnoho szo do interpelacji p. Dr. Lewickoho w sprawi widkazuwania czerez starostwo rohatyńske udiluwania ludnosty miscewij certifikatiw na nyszczenie dykoj żwiryny i kart łoweckych na oruże.

Motywuju moje wnesenie tym, szczo sprawa sia jest tak ważna dla ciłoho selaństwa, szczo wykonywanie zakona pid tym zhladom stoit wyższe samoho zakona.

Motywuju dalsze moje wnesenie tym, szczo suprotyw nowoho zakona łoweckoho sprawa sia jest aktualnoju i se perszorjadno aktualnoju, pozajak nowyj zakon łoweckyj dopuskaje wykonuwanie prawa łowectwa czerez ustanowłenych łowciw swoimy hromadamy a jak dalsze nadużytia w tim naprjami budut ity, to wykonuwanie seho kardynalnoho prawa, jake zakon łoweckyj daje selaństwu, stane sia nemożływym i bezpredmetewym.

Dumaju otże, szczo tym umotywowaniem moje wnesenie jest oprawdane i proszu, szczoby Wysoka Pałata otworyła dyskusju nad toju widpowideju p. komisara prawytelstwennoho i po ewentualnym otworeniu dyskusyi proszu JE. P. Marszałka szczoby zwoływ postawyty tuju dyskusju na porjadku dnewnym odnoho z najbłyższych zasidań.

Marszałek. P. Oleśnicki postawił wniosek na otwarcie rozprawy nad odpowiedzią p. komisarza rządowego na interpelacyę z dnia 1 października 1908 p. Lewickiego w sprawie odmawiania przez starostwo rohatyńskie prośbom ludności miejscowej o udzielanie certyfikatów do tępienia dzikiej i szkodliwej zwierzyny.

Podam przedewszystkiem ten wniosek do poparcia.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Przystępujemy do głosowania.

Podaję do głosowania wniosek p. Oleśnickiego o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią p. komisarza rządowego na interpelacyę, którą przed chwilą wymieniłem.

Kto się oświadcza za otwarciem rozprawy, zechce powstać. (*Wątpliwość*). Proszę o próbę przeciwną. Była mniejszość; wniosek upadł.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1907/8. (**Aleg. 532**).

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz**.

Proszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi szkolnej.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos pid wzhladom formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Ja ne namirjaju stawlaty nijakoho wnesenia pry tij toczci porjadku dnewnoho i wzahali ne namirjaju sprotywlaty sia umiszczeniu seho sprawozdania na porjadku dnewnym, choczu łysz odno zaznaczyty, a imenno, szczo wid rjadu lit jest prakpraktyka, szczo my distajemo z Rady szkilnoji krajewoji sprawozdania łysz w jazyci polskim wyhotowani. Se jest praktyka, protyw kotroji musymo zaprotestuwaty. Sprawozdania Rady szkilnoji krajewoji dotykajut' spraw tak ważnych dla naszoji narodnosty, a z druhoji storony dotykajut' ciłoho rjadu szkił serednych i narodnych z ruskim jazykom wykładowym tak szczo my majemo prawo wpowni żadaty, szczoby my ti sprawozdania distawały w jazyci ruskim.

Ne budu nijakoho wnesenia stawlaty, bo ne możu imputowaty wyny z toji pryczyny Wydiłu krajewoho i ne budu wysnuwaty z seho widpowidnoji konsekwencyji, ne budu takoż stawlaty wnesenia o uchwałenie rezolucyji w tim naprjami do Rady szkilnoji krajewoji, bo zroblu se tohdy, koły sia sprawa bude predmetom druhoho czytania w Wysokyj Pałati, ałe chotiw ja w imeny mojich towaryszіw siu sprawu zaakcentowaty wże w tij chwyły, koły sia sprawa w perszim

czytaniu pryjszła na ławy Wysokoho Sojmu.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamkwięta. Głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Przedewszystkiem z mej strony stwierdzam, że sprawozdanie Wydziału krajowego jest wydrukowane także w języku ruskim.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie sprostowania pomyłki w projekcie ustawy o przyłączeniu sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa (**Aleg. 533**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Powołując się na §. 16. regulaminu, pozwalam sobie postawić wniosek:

Wysoki Sejm raczy przystąpić bezzwłocznie do drugiego czytania tego sprawozdania.

Marszałek. P. sprawozdawca postawił wniosek, by Wysoka Izba na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego przystąpiła odrazu do drugiego czytania.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do tego formalnego wniosku? (*Nikt*).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozpawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek formalny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . w przedmiocie przyłączenia kilkunastu gmin i kilku obszarów dworskich do miasta Krakowa, wyłączenia tychże gmin i obszarów dworskich z okręgów Rad powiatowiatowych krakowskiej i wielickiej, tudzież w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 3. października 1901 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 108, nadającej statut dla stoł. król. miasta Krakowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminy i obszary dworskie, w krakowskim autonomicznym powiecie położone, a mianowicie gminy: Półwsie Zwierzynieckie; Zwierzynie; Czarna Wieś z Kawiorami; Nowa Wieś Narodowa; Łobzów-Krowodrza; Grzegórzki-Piaski: część gminy Prądnik biały, położona po prawym brzegu potoku Sudoł, część gminy prądnik czerwony, leżaca po prawym brzegu rzeki Białuchy, a z przysiółka Prądnika czerwonego — Olszy część aż po obecny wał fortyfikacyjny oraz obszary dworskie: Półwsie Zwierzynieckie i Zwierzyniec — a następnie gminy i obszary dworskie, położone w autonomicznym powiecie wielickim, a mianowicie gminy: Zakrzówek z Kapelanką i Dębniki — oraz obszary dworskie: Zakrzówek, Kapelanka i Dębniki z Rybakami — zostają połączone z miastem Krakowem w jedną gminę miejscową pod wspólną nazwą stołeczne królewskie miasto Kraków.

Art. II.

Wskutek tego połączenia przestają w Artykule I. wymienione a w całości do Krakowa wcielone gminy i obszary dworskie istnieć jako samodzielne jednostki administracyjne, tamże zaś wyszczególnione części gmin Prądnik biały i Prądnik czerwony z Olszą zostają odłączone od dotyczących gmin.

Art. III.

Granica rozszerzonego miasta Krakowa od strony samodzielnej części gminy Prądnik biały biegnie środkiem koryta potoku Sudoł, a mianowicie środkiem parceli l. k 553, aż do jej wschodniego końca, od tego punktu zaś północnowschodnią granicą parceli l. k. 140/2, a następnie północną granicą parceli l. k. 513 i 532 aż do północnego końca wschodniej granicy odłączonej części gminy Prądnik biały; a od strony samodzielnej

części gminy Prądnik czerwony biegnie nowa granica środkiem rzeki Białuchy, stanowiącej parcele l. k. 1.100.

Od strony obszaru dworskiego Olsza odcina granicę rozszerzonego miasta Krakowa wschodnia strona parceli l. k. 66/3 i południowa strona parceli l. k. 79 leżąca między parcelą l. k 80/1, a wschodnią stroną parceli l. k. 66/3.

Art. IV.

Równocześnie z przyłączeniem do Krakowa zostają wymienione w Art. I. gminy i części gmin oraz obszary dworskie wyłączone z odnośnych okręgów Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej.

Art. V.

Gmina miasta Krakowa przejmuje prawa i obowiązki gmin w całości przyłączonych, z wyjątkiem praw i obowiązków wypływających z takich umów, które potrzebują do ważności swej zatwierdzenia przez władze przełożone, a które zatwierdzenia tego do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy jeszcze nie uzyskały.

Co do stosunków gminy miasta Krakowa z gminami, z których tylko części odłączono celem ich przyłączenia do Krakowa, obowiązują umowy zawarte między temiż gminami a gminą miasta Krakowa.

Art. VI.

Gmina miasta Krakowa obowiązaną jest ściśle dopełnić zobowiązań przyjętych mocą zawartych z wymienionymi w artykule I. gminami i obszarami dworskimi umów, zatwierdzonych uchwałą Rady miasta z 19. września 1907.

Nad ścisłem dopełnieniem powyższych zobowiązań czuwać będzie Wydział krajowy, któremu w tym celu służy prawo zarządzić stosowne środki zaradcze.

Gdyby Rada miejska nie wstawiła we właściwym czasie w swój budżet kwoty, potrzebnej na pokrycie wydatków połączonych z wypełnieniem takiego zobowiązania, będzie miał Wydział krajowy prawo kwotę tę wstawić do budżetu miejskiego.

Art. VII.

W celu złagodzenia względnie usunięcia utrudnień w administracyi powiatowej, powstających z powodu wyłączenia z okręgu Rady powiatowej krakowskiej i wielickiej gmin i obszarów dworskich, w art. I. wymienionych, oraz w celu uregulowania stosunków, wynikłych z oddowiedzialności za zobowiązania wielickiej Kasy oszczędności gmin i obszarów dworskich, w wielickim powiecie autonomicznym położonych, a również w art. I. wymienionych, obowiązaną jest gmina miasta Krakowa uiścić:

a) Reprezentacyi powiatowej w Krakowie w pierwszych trzydziestu latach po przejściu wymienionych w art. I. tej ustawy gmin i obszarów dworskich, względnie części gmin, pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa (Art. XIV.) corocznie w ratach kwartalnych z dołu na podstawie wyniku podatkowego za rok ubiegły taką kwotę, która się równa różnicy pomiędzy 49 razy wziętą wydatnością jednego halerza w gminach przy powiecie krakowskim pozostających a kwotą 116.000 koron

b) Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce w pierwszych dwudziestu latach po przejściu wymienionych w art. I. tej ustawy gmin i obszarów dworskich pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł król. miasta Krakowa (Art XIV.) corocznie sumę 3 662 K, a prócz tego do końca roku 1912 corocznie sumę 3 866 K, wreszcie w pierwszym roku po przejściu rzeczonych gmin i obszarów dworskich pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu król. stoł miasta Krakowa jedrazowo sumę 47.650 K.

Na wypadek sporu między gminą miasta Krakowa a powiatem krakowskim co do oznaczenia podstaw i wysokości odszkodowania, n. p. wskutek zmiany systemu podatkowego, rozstrzygnie rzecz Wydział krajowy

Art. VIII

Z dniem wcielenia do stoł. król. miasta Krakowa wymienionych w art. I. gmin i obszarów dworskich oraz części gmin (art. XIV.) przechodzi na gminę miasta Krakowa obowiązek utrzymywania znajdujących się na wcielonym do miasta Krakowa obszarze dróg gminnych i powiatowych, jako dróg gminnych.

Z dniem powyższym przechodzi na gminę miasta Krakowa prawo poboru myta, przysługujące dotąd Radzie powiatowej w Wieliczce na mocy ustawy z d. 10. września 1892 Nr. 71. dr. u. kr.

Art. IX.

Prawo propinacyjne na terytoryach gmin i obszarów dworskich, do miasta Krakowa przyłączonych, pozostaje niezmienione do końca roku 1910.

Po roku 1910 terytorya te podlegać będą przepisom, obowiązującym dla miasta Krakowa (Art. I. ustawy krajowej z dnia 20. grudnia 1905 Dz. u. kr. Nr 11. ex 1906).

Art. X.

Ustawy krajowe, obowiązujące w mieście Krakowie mają obowiązywać także i w powstałem przez przyłączenie sąsiednich gmin i obszarów dworskich powiększonem terytoryum miasta Krakowa, o ile tą ustawą dla tego terytoryum osobne przepisy nie zostały wydane

W sprawie przepisów budowlanych dla terytoryów przyłączonych do miasta Krakowa gmin i obszarów dworskich wydane zostaną w drodze ustawy krajowej osobne postanowienia z uwzględnieniem zawartych umów (Art. VI.) i stosunków miejscowych.

Do czasu ustawodawczego uregulowania powyższych stosunków obowiązywać będzie w przyłączonych terytoryach ustawa budownicza dla miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 Nr. 63 Dz. u. kr. zmieniona częściowo ustawą z dnia 28. marca 1905 Nr. 57. Dz. u. kr. z następującymi wyjątkami:

1. Istniejące dotąd na całym obszarze do miasta Krakowa niniejszą ustawą przyłączonym nieogniotrwałe pokrycia dachów winne być w ciągu lat 15, licząc od dnia wejścia w życie tej ustawy, zamienione na ogniotrwałe.

2. Na przyłączonym do miasta Krakowa obszarze gminy Zwierzyniec wolno będzie przez lat 20 od dnia wejścia w życie tej ustawy stawiać domy parterowe. Również na folwarku Zwierzynieckiem na terytoryum przyłączonego do Krakowa obszaru dworskiego Zwierzyniec, stawiać będzie wolno parterowe domy, jednak tylko dla służby folwarcznej i klasztornej.

3. Rada miasta Krakowa jest upoważnioną do wydania z uwzględnieniem zawartych umów (Art VI.) i miejscowych stosunków, przejściowych przepisów co do urządzenia, względnie przerobienia dołów kloacznych i gnojowisk, oraz co do przebudowy istniejących budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Art. XI.

Postanowienia §. 18., §. 29., §, 30., §. 31, §. 32., § 33., ustęp 1. i 2. §. 36. ustęp 2., 9. i 10., §. 41., §. 45., §. 53. ustęp 1. i 5. ustawy z dnia 6. października 1901 Dz. u. kr Nr. 108, obejmującej statut gminy stoł. król. miasta Krakowa, znosi się w ich dotychczasowem brzmieniu, a natowiast opiewać mają, jak następuje:

§. 18.

Rada miejska składa się z 83 członków (radców miejskich).

Z powyższej ilości członków Rady miejskiej wybierają wyborcy zamieszkali na terytoryum Krakowa, jakie istniało przed obecnie dokonanem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, 72 radców, a wyborcy zamieszkali na terytoryach przyłączonych obecnie do Krakowa gmin i obszarów dworskich 11 radców. W szczególności zaś wybierają wyborcy zamieszkali na terytoryum dotychczasowej gminy: Zakrzówek z Kapelanką 1 radcę. Dębniki 1 radcę, Półwsie-Zwierzynieckie 1 radcę, Zwierzyniec 1 radcę, Czarna wieś z Kawiorami 1 radcę, Nowa Wieś Narodowa 1 radcę, Łobzów 1 radcę, Krowodrza 2 radców, część Prądnika białego oraz część Prądnika czerwonego i Olszy 1 radcę, Grzegórzki-Piaski 1 radcę.

Wyborcy zamieszkali na przyłączonych do Krakowa obszarach dworskich będą wykonywali czynne prawo wykorcze razem z wyborcami tej gminy, z którą obszar dworski wspólną nosi nazwę

Członków Rady miejskiej wybierają członkowie gminy, prawo głosowania mający. Gdyby powyższa liczba radców miejskich pomiędzy jednym a drugim wyborem przez śmierć lub rezygnacyę, lub utratę urzędów się zmniejszyła, wtedy Rada miejska do dopełnienia obowiązków radców przyzwie tych, którzy pry odnośnym wyborze po wybranych w kole, oddziale lub okręgu wyborczym, do którego ubyty radca należał, największą liczbę głosów otrzymali. Radcy, przez Radę miejską przybrani, tylko do najbliższych wyborów obowiązki pełnić będą (§. 45).

§. 29.

Celem dopełnienia wyborów będą wyborcy, zamieszkali na terytoryum miasta Krakowa, jakie istniało przed obecnem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, podzieleni na trzy koła wyborcze:

W pierwszem mieścić się będą wyborcy, wymienieni w § 19. pod literami: a), b), c), d), e), f). g), h), i), k), l), m);

w drugiem właściciele lub dożywotnicy nieruchomości, o których mówi §. 19 pod lit n);

w trzeciem wyborcy wymienieni w §. 19. pod literami o) i p).

Wyborcy, zamieszkali na terytoryach przyłączonych do Krakowa gmin i obszarów dworskich, będą wykonywali w wyznaczonych dla nich okręgach czynne prawo wyborcze razem, bez podziału na koła wyborcze.

§. 30

Dla wyborców, zamiąszkałych w g a nicach Krakowa, jakie istniały przed obecnem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, ustanawia się następujące oddziały dla wyborców koła drugiego i trzeciego:

Koło drugie podzielone będzie na dwa oddziały, według wysokości podatku. W tym celu należy ułożyć spis wyborców w porządku wysokości wymierzonego im na rok ostatni podatku domowo-czynszowego, grutowego i 5% podatku od budynków uwolnionych od podatku domowo-czynszowego poczynając od najwyżej, a kończąc na najniżej opodatkowanych.

Suma podatku tak uporządkowanego, podzielona będzie na dwie połowy; wyborcy w pierwszej połowie ogólnej sumy podatkowej umieszczeni, stanowić bądą pierwszy oddział, zaś należący do drugiej połowy, drugi oddział drugiego koła.

Koło trzecie podzielone będzie na trzy oddziały.

Oddział pierwszy obejmować będzie wyborców, wymienionych w §. 19. pod lit. p), tudzież z wyborców wymienionych w §. 19. pod lit. o), te osoby, które przy ostatnim rozkładzie podatku zarobkowego powszechnego zaliczone zostały do I. i II. klasy opodatkowanych.

Oddział drugi obejmować będzie z wyborców, wymienionych w §. 19. pod lit o) te osoby, które są rękodzielnikami, posiadającymi kartę przemysłową na samoistnie prowadzony przemysł rękodzielniczy, o ile nie należą do oddziału pierwszego trzeciego koła.

Oddział trzeci obejmować będzie resztę wyborców wymienionych w §. 19. pod lit. o), nie zaliczonych ani do pierwszego, ani do drugiego oddziału tego koła.

Wyborcy zamieszkali na terytoryum dotychczasowej gminy Krowodrza, wybierać będą swoich członków rady miejskiej w 2 terytoryalnych okręgach a mianowicie wyborcy, zamieszkali na części dotychczasowej gminy Krowodrzy, graniczącej z dzielnicami Kleparz i Piasek aż po obecną linię akcyzową, wybierać będą wraz z wyborcami Krowodrzy murowanej 1 radcę. a wyborcy zamieszkali w Krowodrzy poza obecną linią akcyzową, wybierać będą drugiego radcę.

Wyborcy wszystkich innych przyłączonych do Krakowa gmin sąsiednich, o i.e im według §. 18 niniejszego statu tu służy prawo wyboru własnego reprezentanta do Rady miejskiej, wybierać ich pędą w okręgach, odpowiadających granicom, jakie gminy te posiadały w czasie przyłączenia ich do miasta Krakowa, powiększonym o terytoryum obszaru dworskiego, posiadającego z gminą wspólną nazwę.

§ 31.

Liczba wybrać się mających radców miejskich z terytoryum Krakowa, jakie istniało przed przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, będzie podzielona pomiędzy trzy koła wyborcze w ten sposób, że na każde koło przypada 24 radców.

W kole drugim każdy oddział wybiera połowę radców, na toż koło do wyboru przypadających.

W kole trzeciem wybiera pierwszy oddział 10 radców, drugi oddział 4 radców, trzeci oddział 10 radców.

Liczbę radców wybierać się mających z terytoryów przyłączonych do Krakowa gmin i obszarów dworskich, tudzież okręgi, z których radcy ci mają być wybrani, podaje §. 18. i 30. tego statutu.

§. 32.

Spisy wyborców, zamieszkałych na tem terytoryum miasta Krakowa, jakie istniało przed obecnem przyłączoniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich sporządzone będą według wyżej wymienionych kół wyborczych i to w kole pierwszem w porządku alfabetycznym, w kole drugiem i trzeciem zaś w porządku wysokości podatku

Dla każdego oddziału wyborczego koła trzeciego ułożony będzie odrębny spis wyborców. Spisy obejmować będą imiona i nazwiska wyborców (§. 30), tytuł, na którem się ich prawo głosowania opiera, a w szczególności w kole drugiem, wymienienie realności, numeru, ulicy i dzielnicy miasta, zaś w kolo trzeciem wymienienie rodzaju zatrudnienia lub przedsiębiorstwa zarobkowego; w kole drugiem i trzeciem ma być uwidoczniona obok każdego wyborcy cyfra podatkowa.

Dla każdego okręgu wyborczego na terytoryum Krakowa, powstałego przez przyłączenie sąsiednich gmin i obszarów dworskich, sporządzony będzie osobny spis wyborców. W spisie tym umieszczeni będą wyborcy uprawnieni do głosowania według postanowień tego statutu w porządku alfabetycznym, z uwidocznieniem obok każdego z nich tytułu (§ 30.), na którem się ich prawo głosowania opiera.

§. 33.

Ustęp 1. Każdy wyborca ma tylko jeden głos i to w tem kole lub w tym okręgu wyborczym, w którego spisie zamieszczony będzie.

Ustęp 2. Zasadą do zamieszczenia w kołach wyborczych jest główne zatrudnienie wyborcy.

§. 36.

Ustęp 2. Głosowanie odbywa się piśmienie kartkami, które zawierać mają tyle naswisk, ile członków Rady miejskiej odnośne koło, oddział lub okręg wybiera.

Ustęp 9. Wybrany w dwóch lub więcej oddziałach albo okręgach wyborczych powinien oświadczyć w dniach trzech, w którym oddziale albo okręgu wyborczym wybór przyjmuje, a gdyby żadnego nie dał oświadczenia, uważanym będzie za przyjmującego wybór w tym oddziale lub okręgu wyborczym, w którym najpierw wybrany został, a gdyby wybory w tych oddziałach lub okręgach wyborczych odbyły się równocześnie, w tym oddziale lub okręgu wyborczym, który los wyciągnięty przez prezydenta miasta na pełnem posiedzeniu Rady miejskiej oznaczy.

Ustęp 10. W takim razie w innych oddziałach lub okręgach wyborczych za wybranych uważać należy tych, którzy po ostatnim wybranym najwięcej otrzymali głosów. W razie równości głosów zastosować należy analogiczne postanowienie ustępu 7. tegoż paragrafu.

§. 41.

Dla uzupełnienia miejsc, opróżnionych wskutek nieważności lub nieprzyjęcia wyboru, poleci Rada miejska prezydentowi rozpisać bezzwłocznie na podstawie tych samych spisów nowy wybór w tem kole, oddziale albo okręgu wyborczym, w którym wybór był unieważniony albo nieprzyjęty.

§. 45.

Radcy miejscy z terytoryum miasta Krakowa, jakie istniało przed obecnem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich wybierani są na lat sześć. Co trzy lata połowa radców z każdego koła i oddziału wyborczego wybranych, ustępuje, a na ich miejsce wstępują do Rady nowowybrani z właściwych kół wyborczych, wybory przeto do Rady miejskiej odbywają się co trzy lata.

Ustępujący radcy miejscy pozostają na urzędzie aż do prawomocnego przeprowadzenia nowych wyborów. Po upływie 3 lat od pierwszego wyboru ustępuje wskazana losem połowa członków Rady. Losowanie radców ustępujących z końcem pierwszego trzechlecia, winno nastąpić w takim czasie, aby nowe wybory na sześć tygodni przed ukończeniem kadencyi nastąpić mogły. Losowania dokonywa prezydent miasta lub jeden z wiceprezydentów wobec zgromadzonej Rady.

Do mandatów opróżnić się mających z końcem pierwszego trzechlecia przez losowanie, tak samo do opróżnić się mających z końcem sześciolecia mandatów tych radców, którzy przez sześć lat swój urząd sprawowali, wliczyć należy mandaty tych radców, którzy w ciągu ostatniego trzechlecia ubyli z rady przez śmierć, rezygnacyę lub z innych przyczyn, sta-

tutem przewidzianych i w ten sposób co trzy lata dokonać wyboru na wszystkie opróżnione mandaty.

Członkowie Rady miasta z okręgów utworzonych na przyłączonem do Krakowa terytoryum sąsiednich gmin i obszarów dworskich wybierani są również na lat sześć. Przewidziane w tym paragrafie losowanie połowy członków Rady po upływie 3 lat od pierwszego wyboru nie ma zastosowania do członków Rady miasta, wybranych z okręgów, utworzonych na przyłączonem do Krakowa terytoryum sąsiednich gmin i obszarów dworskich,

§. 53.

Ustęp 1. W razie rozwiązania Rady miejskiej przez polityczną władzę krajową mają być najdalej do sześciu tygodni ogłoszone i rozpisane nowo wybory 83 członków Rady.

Ustęp 5. Z radców, po rozwiązaniu Rady wybranych z terytoryum Krakowa, jakie istniało przed przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, ustąpi po upływie pierwszego trzechlecia z każdego koła i oddziału połowa, którą los oznaczy. Losowania dokona prezydent na posiedzeniu Rady.

Losowanie powyższe nie dotyczy członków Rady miasta wybranych z okręgów położonych na terytoryach przyłączonych do Krakowa sąsiednich gmin i obszarów dworskich.

Art. XII.

Czas trwania mandatu członków Rady miasta, wybranych z terytoryum Krakowa, jakie istniało przed obecnem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, nie doznaje zmiany przez obecne rozszerzenie granic miasta Krakowa.

Art. XIII.

Wybór członków Rady miasta Krakowa z okręgów, utworzonych z powodu przyłączenia do miasta Krakowa gmin i obszarów dworskich, nastąpi po myśli przepisów tego statutu zaraz po faktycznem przejęciu tych gmin i obszarów dworskich pod zarząd gminy miasta Krakowa.

Wybrani z powyższych okręgów nowi członkowie Rady miasta, pełnić będą swe funkcye aż do nafbliższych wyborów do Rady miasta, poczem nastąpią tak na terytoryum miasta Krakowa, jakie istniało przed obecnem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, jakoteż i na terytoryum Krakowa, powstałem przez przyłączenie tychże gmin i obszarów dworskich, nowe wybory po myśli przepisów, zawartych w Art. XI, tejże ustawy i w odnośnych paragrafach obowiązującego w Krakowie statutu miejskiego.

Art. XIV.

Termin, w którym wymienione w art. I. tejże ustawy gminy i obszary dworskie, względnie części gmin przejdą pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa, wyznaczy c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowem.

Z dniem tym przestaną na przyłączonych do miasta Krakowa terytoryach obowiązywać ustawy krajowe, którym one jako gminy wiejskie względnie obszary dworskie i składowe części autonomicznych powiatów podlegały, a natomiast zaczną obowiązywać ustawy krajowe (artykuł X.), którym podlega miasto Kraków.

Z dniem powyższem zostaną rowiązane Rady gminne w gminach, przyłączonych w całości do miasta Krakowa.

Do terminu w niniejszym artykule oznaczonego pozostanie w terytoryach do miasta Krakowa przyłączonych nadal w mocy urzędowa działalność c. k. władz państwowych administracyjnych.

Art. XV.

Od chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, zarządy gmin w całości przyłączonych nie mogą bez zgody Prezydenta m. Krakowa zaciągać nowych zobowiązań ani też zawierać umów, względnie przedsiębrać czynności, któreby pociągały za sobą zmiany w stanie posiadania, obciążenia lub ożywania majątku i dobra gminnego, oraz nie mogą czynić wydatków budżetem gminnym nie przewidzianych. Budżety, uchwalone w powyższym czasie przejściowym na rok następny przez Rady powyższych gmin, muszą być zatwierdzone przez Prezydenta m. Krakowa.

Przeciw odmowie Prezydenta miasta Krakowa przysługuje jednak Reprezentantom gminnym prawo wniesienia zażalenia do Wydziału krajowego, który rozstrzyga ostatecznie.

C. k. Namiestnictwo i Wydział krajowy zarządzą, aby działalność urzędów państwowych i autonomicznych, o ile ona dotyczy przyłączonych gmin i obszarów dworskich jak najspieszniej przekazaną została gminie m. Krakowa w zakresie, statutem tejże gminy określonym.

C. k. Namiestnictwo zarządzi również, aby w miejsce c. k. Władz państwowych, właściwych dotychczas dla gmin i obszarów dworskich do m. Krakowa drzyłączonych, czynności odnośne objęły c. k. władze państwowe właściwe dla miasta Krakowa.

Wydział krajowy wyda odpowiednie zarządzenia aby majątek i dobro gminne przez gminy w całości do miasta Krakowa przyłączone temuż miastu inwentarycznie oddane zostały.

Art. XVI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art XVII.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Minlstrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału p **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*,. Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Probużna (powiat Husiatyn) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Srpawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Probużna powiat Husiatyn na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 16. listopada 1908 r. postanowiła Rada gminna w Probużnej zaprowadzić na przeciąg lat dziesięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu, którego stopień alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, po 16 halerzy, czyli od jednego hektolitra po 16 K.

2) od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jako to: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy, rozolisu i innych słodzonych napojów spirytusowych po 8 K.

3) Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 K.

4) Od jednego hetolitra miodu po 6 koron.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciw niej nie wniesiono żadnych protestów.

Rada powiatowa w Husiatynie uchwałą z dnia 17. czerwca 1909 załatwiła powyższą uchwałę Radę gminnej

Zaprowadzenie opłat uzasadnia Zwierzchność gminna w swej relacyi potrzebą uzyskania funduszów na wyszutrowanie placów gminnych, wybudowanie studni, sprawienie przyrządów dla straży pożarnej oraz budowę nowej szkoły.

Według budżetów gminny z trzech lat ostatnich stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki: 12.840 K 62 h — dochody 8.496 K — niedobór 4.344 K 62 h pokryty 101% dodatkiem do podatków bezpośrednich, w gminie przepisanych w kwocie 5.534 K 55 hal.

W roku 1907 wynosiły wydatki: 12.620 K — dochody 8.786 K — niedobór 3 834 K pokryty 93% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynosiły wydatki: 13.176 K — dochody 8.447 K — niedobór 4.729 K pokryty 129% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z 12. sierpnia 1909 l. 1941 nie sprzeciwia się przyznaniu gminie Probużna prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu, zastrzegła jednak by prawo to przyznano tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały Rady gminnej z dnia 3. maja 1909 r. nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć i po koniec roku 1910 inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyji.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat wszelako zgodnie z rozporządeniem c. k Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 3. listopada 1908. L. 38523 tylko na czas po koniec roku 1919 i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt utawy.

U s t a w a

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Probóżna (powiat Husiatyn) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Probużna (powiat Husiatyn) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy po koniec roku 1919 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów, przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi, według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, po 16 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku. rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 8 K, czyli od jednego litra po 8 hal.

3) Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 koron i wreszcie

4) od jednego hektolitra miodu po 6 kor.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Probużna.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Probużnej a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względ-

nie z dzierżawcą prawa propinacyi w Probużnej.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych. w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*), Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow w sprawie budowy mostu na Czeremoszu na „Wygodzie“ między Jasionowem a Krasnoiłą, powiatu kosowskiego. (**Aleg. 534**)

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Tracz.

P. **Tracz.** Wysoka Pałato!

Mist na Czeremoszy meży Jasenowom a Krasnoiłeju je odynokym połuczeniem, kotre łuczyt' hromady Hołowa, Perechrestne i Krasnoiłu z resztoju świta.

Z chwyłeju, koły prowizorycznyj mist tamże stawłenyj, zabere bystra woda Czeremosza, wyssze oznaczeni hromady stajut' sia sowerszenno widłuczeni wid ciłoho świta.

Pereprawa na druhyj berih Czeremosza, połuczena tohda dla meszkanciw z wełykym nebezbeczeństwom, zadła bystroji i hłubokoji wody Czeremosza. Czasto musiat' żyteli tych hromad z wozamy i riczamy, zakupłenymy w misti, jichaty w brid i czasti sut' słuczaji, szczo woda rozrywaje wiz i wsio, szczo na wozi, ide pid wodu abo z wodoju. A buły słuczaji, szczo ludej toplaczych sia ledwo wyratowano.

Koszta budowy toho mostu, majut' wynosyty wid 30.000 K do 40.000 K. Wydił powitowyj kosiwskij ne może żertwuwaty takoji sumy na oden mist, poneże zahałom ne je w sostojaniju z fondiw dorohowych naprawyty i w możływim stani uderżaty dorih w powiti.

Dowodom toho je, szczo Wydił powitowyj kosiwskij w fondi dorohowim wykazaw tamtoho roku 300.000 K deficytu i na se wid Wydiłu krajewoho distaw za zapomohy łysz 15.000 K

Piśla §. 3. zakona krajewoho o dorohach objekta na dorohach zahalnoho znaczinia i wymahajuczy bilszoho koszta majut' buty budowani i uderżuwani z fonda krajewoho.

Dumaju, szczo w nynisznim słuczaju zachodiat' oba usłiwja, bo mist toj łuczyt' wełyku czast' powita kosiwskoho z resztoju świta, a tak samo koszt 40.000 K zi zhladu na bidnist' powita kosiwskoho je dla toho powita za wysokyj, tak, szczo łysze z fondu krajewoho może buty pokrytyj.

Pid zhladom formalnym, wnoszu na widosłanie moho wnesenia do komisyji dorohowoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przestanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową (**Aleg. 535**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Julian Brunicki.

P. Julian **Brunicki**. Wysoki Sejmie!

Na linii kolei państwowej Lwów-Stanisławów tuż przy skrzyżowaniu się linii kolejowej z gościńcem z Wojniłowa

do Bursztyna wiodącym, leży między stacyami Bukaczowce i Bursztyn, przestanek osobowy Martynów.

Jest on oddalony o kilka kilometrów od stacyi w Bursztynie i o kilka kilometrów od Bukaczowiec i stanowi dla ludności punkt bardzo ważny.

Dla mieszkańców powiatu sądowego wojniłowskiego, brak bliskiej stacyi towarowej, daje się nadzwyczajnie ciężko odczuwać a następstwem tego, uniemożliwienie rolnictwa, przemysłu i handlu w tej części powiatu, wskutek czego ludność narażoną jest na znaczne straty.

W Martynowie przy przestanku nie ma nawet zamkniętej ubikacyi w której by podróżni mogli na pociąg zaczekać a ponieważ znaną jest rzeczą, że na tej linii pociągi osobowe najczęściej się spaźniają przeto publiczność narażoną jest na wielkie niewygody.

Aby zapobiedz tym licznym niedogodnościom i krzywdzie ludności powiatu sądowego wojniłowskiego, postawiłem wniosek:

Wzywa się c. k. Rząd, by jak najprędzej przestanek osobowy Martynów, przeistoczył na stacyę osobowo-towarową a pod względem formalnym, wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku (**Aleg. 536**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Myjak.

P. **Myjak.** Wysoki Sejmie!

Już przed kilkunastu laty, zapadła była uchwała sejmowa, wzywająca Rząd do utworzenia sądu powiatowego w Łącku jednakże tak rezolucya jak wiele innych pozostała bez skutku, co mię skłoniło obecnie do ponowienia tej sprawy.

Kto zna odległość gmin grupujących się w okolicy Łącka, kto zna stan dróg w naszym powiecie, i przedewszystkiem w zachodniej części powiatu, ten musi się zgodzić ze mną, że założenie sądu powiatowego w Łącku, jest dla mieszkańców tamtejszych rzeczą bardzo wielkiej wagi.

Z powodu złych dróg, mieszkańcy tamtejsi podczas pory zimowej, bardzo wiele spraw, bardzo nieraz pilnych, nie mogą załatwić i muszą je pozostawiać do wiosny i lata, na czem interes ludności bardzo wiele cierpi.

Sąd powiatowy w Starym Sączu obejmuje aż 55 gmin bardzo wielkich, a pomieszczenie tego sądu i etat urzędniczy znajdują się na bardzo niskim stopniu, wskutek czego sprawy nie bywają załatwiane w swoim czasie z wielką szkodą ludności.

Dlatego w interesie tamtejszych okolic leży, by sąd powiatowy w Starym Sączu, został jak najprędzej podzielony i aby został utworzony sąd powiatowy z siedzibą w Łącku.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Łącku (**Aleg. 537**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Myjak.

P. **Myjak.** Wysoka Izbo!

JE. p. Namiestnik w swojem przemówieniu inauguracyjnem, zaznaczył potrzebę utworzenia nowych starostw w kraju i można mieć otuchę że nastąpi utworzenie nowych starostw.

Starostwo nowosądeckie jest jednem z największych w Galicyi zachodniej, i graniczy ze starostwem nowotarskiem i limanowskiem. Te starostwa nadają się najbardziej do tego, aby z nich wykrojono czwarte, i prawdopodobnie tak też będzie.

Do utworzenia nowego starostwa najlepiej nadaje się miejscowość Łącko, a to dlatego, ponieważ jest to przedewszystkiem miejscowość węzłowa, położona przy gościńcu krajowym nad rzeką Dunajcem, gdzie się koncentruje cały ruch osobowy i towarowy, tak że znaczna ilość mieszkańców mogłaby przy sposobności załatwiania

swych spraw w starostwie załatwiać także i inne swoje interesa.

Dlatego ogólną uwagę zwrócono na tę miejscowość.

Pod względem formalnym upraszam o przydzielenie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie budowy drogi dojazdowej do stacej kolejowej w Łętowni (**Aleg. 538**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Bis.

P. **Bis.** Wysoki Sejmie!

Droga od Kamienia przez Stein, Wulkę łętowską do stacyi kolejowej w Łętowni jest koniecznie potrzebną. Mieszkańcy gmin Kamienia, Stein, Wulki łętowskiej i Łętowni, chcąc dostać się do władz powiatowych w Nisku, muszą iść piechotą $3^1/_2$ mili Chcąc się dostać do Sądu powiatowego w Nisku na termina muszą wychodzić już o godzinie pierwszej lub drugiej po północy, a gdy porą zimową są wyboje na drodze, muszą wychodzić jeszcze wcześniej.

Bardzo często się zdarza, że nie mogą nadążyć na czas do sądu, tracą termina i narażeni są na ogromne koszta z powodu wyroków zaocznych.

Również nie mogą się dostać do miasta handlowego Niska, bo droga dadeka i prawie niedostępna. Budowa tej drogi załatwiłaby mieszkańcom pozbycia ich produktów rolnych i gospodarczych.

Mieszkańcy Łętowni i Wulki choć mają bliżej do stacyi kolejowej, nie mogą się tam łatwo dostać, bo im służba dworska dóbr Bobki nie pozwala przechodzić przez lasy dworskie.

Z tych tedy powodów, postawiłem wniosek, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić i polecić Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Wydziałem powiatowym w Nisku przystąpił do budowy rzeczonej drogi Kamień, Stein, Wulka łętowska do stacyi kolejowej w Łętowni zaraz w r. 1910 z funduszów krajowych równających się $^3/_4$ kosztów budowy.

Pod względem formalnym, proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie budowy drogi Stany-Maziarnia-Sojkowa w powiecie niskim (**Aleg. 539**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Bis.

P. **Bis.** Wysoki Sejmie!

Co do wniosku o budowę drogi Stany-Maziarnia-Sojkowa, są wszelkie motywa we wniosku umieszczone i dlatego wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908. odbył się w Cieszanowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 171, głosowało zaś 162 wyborców.

Absolutna większość 82 gł.
Otrzymali:
Kazimierz Jampolski 78 gł.

Jan Kaponski 2 gł.
Kazimierz Ampolski z Łówczy 3 gł.
Kazimierz Ampolski 1 gł.
Teodor Podgórecki 11 gł.
Stanisław Ossoliński 1 gł.
Ks. Mikołaj Kołtuniak 66 gł.

Trzy głosy oddane na Kazimierza Ampolskiego z Łówczy i głos oddany na Kazimierza Ampolskiego uznała komisya wyborcza jako oddane na Kazimierza Jampolskiego i głosy te za zgodą całej komisyi wpisano do arkusza obliczenia głosów, jako oddane na Kazimierza Jampolskiego, który w ten sposób otrzymał 82 głosów.

Wybrany zatem został Kazimierz Jampolski.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy udzielił Prezydyum Namiestnictwa w celu przeprowadzenia dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w tym proteście są uzasadnione.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało następujący rezultat:

W proteście podniesiono zarzut, że komisarz wyborczy Krasucki nie dopuścił do wyboru komisyi wyborczej, więcej jak 120 wyborców a to w ten sposób, że przed wyborem komisyi wyborczej wyszedł na korytarz, na którym byli zebrani wyborcy, a wchodząc napowrót do sali wyborczej powiedział do sekretarza starostwa Barabasza: „teraz będzie wybór komisyi“, poczem przed zamkniętemi drzwiami stanął sekretarz Barabasz i dwóch żandarmów i ci nie puścili do sali wyborców, a kiedy komisya wyborcza w ten sposób nielegalnie wybraną została, wtedy odemknął drzwi i powiedział do sekretarza Barabasza: „teraz już można puszczać“.

Na świadków powołani zostali w proteście c. k. starosta Seweryn Chrząszczewski, Ks. Michał Kokurewicz, Ks. Ostap Pełech, ks. Mirosław Czerkawski, Jan Tohan, Michał Maczuga, ks. Onufry Małecki, Teodor Bazaj, Onufry Znak i ks. Bazyli Czarnecki.

Świadkowie ci zostali protokolarnie przesłuchani, zeznania ich jednak nie stwierdzają prawdziwości podniesionego zarzutu, żaden z nich bowiem nie zeznał, by przytoczone w zarzucie słowa komisarza Krasuckiego słyszał.

Starosta Chrząszczewski zeznaje wprawdzie, że słyszał jak komisarz Krasucki powiedział do żandarma: „teraz puszczać“ — zastrzega się jednak, że niema żadnych podstaw do przypuszczenia, żeby niepuszczanie wyborców do lokalu wyborczego nastąpiło z polecenia komisarza.

Natomiast ks. Seweryn Metella paroch w Lublińcu nowym, ks. Iwan Kostek paroch z Nowego Sioła, którzy protest podpisali i Andrzej Sul zeznają, że przeszkód żadnych przy wejściu do lokalu wyborczego nikt im nie robił, żandarmi żądali tylko okazania kart lsgitymacyjnych i że bez żadnej trudności swe głosy na członków komisyi wyborcej oddali; ks. Iwan Kostek oświadcza, że nie słyszał, żeby komisarz Krasucki wydał rozkaz niewpuszczania kogokolwiek — lub żeby drzwi zamknięto i dodaje, że protest podpisał dając wiarę informacyom innych, którzy skarzyli się, że ich do sali nie wpuszczono.

Ks. Stanisław Świdecki rz.-kat. proboszcz z Dzikowa star., Franciszek Piotrowski rolnik, Józef Zaleski naczelnik gminy w Oleszycach, Ignacy Grudzień c. k. adjunkt sądowy w Cieszanowie, Hersch Flederbusch właściciel dóbr Żurawce, Teofil Tencza c. k. Naczelnik w Cieszanowie, ks. Czesław Masny rz.-kat. proboszcz w Cieszanowie i Edmund Freudman kancelista sądowy w Cieszanowie z całą stanowczością zeznają, że komisarz Krasucki słów zarzuconych mu w proteście nie powiedział, że drzwi do sali wyborczej zamknięte na klucz nie były, a co najwyżej mogły były być na chwilę przez samych wyborców cisnących się zatarasowane, że wreszcie żandarmi nikomu wstępu nie wzbraniali, żądali tylko od wchodzących okazania karty legitymacyjnej i że tylko w interesie porządku i bezpieczeństwa osób, o tyle cisnących się wstrzymywali, żeby ci pomału i pojedyńczo do sali wchodzili.

Z zeznań tych świadków okazuje się, że Krasucki, Federbusch i ks. Masny wzywali zgromadzonych na kurytarzu wyborców by szli dokonać wyboru komisyi.

Pełniący służbę żandarmi: Józef Kruszelnicki, Tomasz Tela, Karol Kozdrun, Franciszek Krepelka, Paweł Furman z odwołaniem się do przysięgi służbowej zeznają, że polecenia niewpuszczania do sali osób podczas wyboru komisyi, lub wpuszczania tylko pewnych osób, ani od komisarza Krasuckiego ani od kogokol-

wiek innego nie otrzymali, że drzwi z poczekalni do sali prowadzące zamknięte nie były i spełniali tylko to, co było ich obowiązkiem tj. kontrolowali czy wchodzący ma kartę legitymacyjną i czuwali, by wchodzący nie cisnęli się lecz wchodzili pojedyńczo, tem bardziej że była chwila, w której ścisk i natłok był tak znaczny, że można się było przypadku obawiać.

Jan Barabasz c. k. kancelista Namiestnictwa przydzielony do służby w starostwie cieszanowskiem z powołaniem się na świętość przysięgi służbowej zeznaje, że komisarz Krasucki ani nie dał mu polecenia, ażeby któregoś z wyborców nie wpuszczać do lokalu wyborczego podczas głosowania na członków komisyi wyborczej, nie wpuszczać lub wpuszczać tylko pewnych wyborców, ani nic takiego nie czynił i nie mówił, z czegoby można było powziąć, że zamiarem Krasuckiego jest dopuścić do wyboru komisyi tylko pewnych wyborców.

Dalej zeznaje, że od Krasuckiego otrzymał tylko polecenie pilnować, by spokój i porządek był utrzymany — a widząc, że wyborcy całą masą tłoczą się na korytarz starostwa tak, że otwierających się na wewnątrz drzwi do poczekalni nie można otworzyć, wzywał cisnących się, by się nie cisnęli, gdyż każdy dostanie się pomału do lokalu.

C. k Starszy komisarz powiatowy Władysław Krasucki z odwołaniem się do przysięgi służbowej zeznaje, że nie miał zamiaru wykluczenia kogokolwiek od wyboru komisyi, przeciwnie dążył do tego, by wyborcy narodowości ruskiej, popierający kandydaturę ks. Kołtuniaka w komisyi byli reprezentowani, co się też stało, gdyż ks. Seweryn Metella i Andrzej Sul byli członkami komisyi, a ks. Metella przewodniczącym komisyi.

Wstęp do lokalu wyborczego dostępny był dla wszystkich, którzy wykazali się kartą legitymacyjną już o godz. 10 minut 30.

Gdy o godz 11-tej zwracano jego uwagę, że w lokalu wyborczym są już wyborcy i że już czas do rozpoczęcia wyboru komisyi, czekał jeszcze minut parę, by dać możność większej liczbie wzięcia udziału w tym wyborze, poczem jak to zresztą potwierdzili świadkowie radca Tencza i Hersch Federbusch — wezwał donośnym głosem wyborców, by przystąpili do wyboru komisyi. — Żandarmom polecił wpuszczać każdego, kto okaże kartę legitymacyjną, a Barabaszowi polecił czuwać nad porządkiem i spokojem przed budynkiem Starostwa i na korytarzu; polecenia, aby podczas wyboru komisyi nie wpuszczać, nie dawał, słów też w proteście przytoczonych nie wypowiedział, dopiero później, gdy ks. Kołtuniak już po rozpoczęciu głosowania na posła żalił się, że wyborców do sali wyborczej nie wpuszczają — wyszedł do drzwi poczekalni i powiedział „puszczajcie wyborców, dlaczego ich wstrzymujecie“, na co otrzymał odpowiedź, że się nikogo nie wstrzymuje tylko żąda się okazania kart legitymacyjnych. — W końcu stwierdza, że w wyborze komisyi wzięła tylko mała ilość wyborców ruskiej narodowości udział, a przypisać to należy — jak to świadkowie zeznali — spóźnieniu się z wejściem do lokalu wyborczego, czy to z powodu nabożeństwa, które w tym czasie się odbywało, czy też może wskutek narady jaką w tym czasie mieli.

Z powyższego przedstawienia okazuje się, że zarzut, jakoby komisarz Krasucki nie dopuścił do wyboru komisyi wyborczej przeszło 120 wyborców jest nieuzasadniony.

W proteście podniesiono następnie zarzut, że komisya wyborcza przy wyborze policzyła 8 głosów padłych na „Apońskiego“, „Japońskiego“ i „Kapońskiego“ Kazimierzowi Jampolskiemu.

Przedewszystkiem kierujący dochodzeniem c. k. Radca Dworu Stanisław Zimny stwierdził przy współudziale wszystkich członków byłej komisyi wyborczej, że według wykazów głosowania padło głosów na

Kazimierza Jampolskiego 77 gł.
Jan Kapoński 1 gł.
Kazimierz Ampolski z Łówczy 3 gł.
Kazimierz Ampolski 1 gł.
Jan Ampolski 1 gł.
Jampolski z Łówczy 1 gł.

Wskutek tego protokół wyborczy jest o tyle niedokładny, że w nim napisano, jakoby na Kazimierza Jampolskiego padło głosów 78, Jana Kapońskiego 2 głosy, a nadto nie wpisano, że jeden głos padł na Jampolskiego z Łówczy bez dodania imienia.

Członkowie byłej komisyi ks. Stanisław Świdecki, Józef Zaleski, Ignacy Grudzień, Franciszek Piotrowski i Hersch Federbusch oświadczyli, że głosy oddane

na „Jana Kapońskiego“ i „Jana Ampolskiego“ razem 2 uznano za nieważne i wpisano oba jako „Jan Kapoński“, by nie stwarzać nowej rubryki, zaś 3 głosy oddane na „Kazimierza Ampolskiego z Łowczy“, 1 głos na „Kazimierza Ampolskiego“ i 1 głos na „Jampolskiego z Łowczy“ razem 5 głosów uznano za oddane na „Kazimierza Jampolskiego“ i w arkuszu obliczenia głosów wpisano je odrazu jako oddane na „Kazimierza Jampolskiego“.

Ks. Metella, przewodniczący byłej komisyi wyborczej zeznaje, że prowadząc jeden arkusz do obliczenia głosów, kiedy pierwszy głos padł na Kazimierza Ampolskiego, a reszta członków komisyi uchwaliła zapisać go w rubryce „Kazimierz Jampolski“ — zaprotestował przeciw temu, komisarz jednak wyborczy objaśnił, że należy pisać tak jak członkowie komisyi zadecydowali i że co do kwestyi, czy te głosy mają być policzone Kazimierzowi Jampolskiemu — zapadnie później uchwała. Kiedy później uznano, że Kazimierz Jampolski otrzymał 82 głosów, skreślił w swoim arkuszu głosowania 4 ostatnie głosy, które były oddane na „Kazimierza Ampolskiego“ i utworzył osobną rubrykę, w której wpisał przeciw woli reszty członków komisyi te głosy.

Członek b. komisyi wyborczej Andrzej Sul zeznaje, że udziału w uchwale komisyi, czy głosy oddane na „Kazimierza Ampolskiego“ ma się pisać w rubryce głosów Kazimierza Jampolskiego nie brał udziału.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że zarzut, jakoby 8 głosów oddanych na Apońskiego, Japońskiego i Kapońskiego uznano i wpisano jako oddane na Kazimierza Jampolskiego jest nieuzasadniony.

Również nieuzasadniony jest zarzut, jakoby członek komisyi wyborczej Hersch Federbusch poddawał wyborcom na kogo mają głosować. Prawdą jest tylko tyle, jak świadkowie ks. Świdecki, Franciszek Piotrowski, Józef Zaleski i Ignacy Grudzień zeznali, że gdy któryś z wyborców powiedział, że oddaje głos na Kazimierza Apońskiego, zapytał go Federbusch skąd jest ten kandydat, na co wyborca odpowiedział „dziedzic z Łowczy“.

Przewodniczący komisyi wyborczej ks. Metella zwrócił natychmiast uwagę Federbuscha, by nie podpowiadał; żaden też inny fakt tego rodzaju nie zaszedł.

W proteście podniesiony jest dalej zarzut, że Stanisław Kurak, którego wybrano wyborcą gminy Cewków, nie był umieszczony w liście prawyborców gminy Cewków. Rzeczywiście wyborca ten na liście prawyborców umieszczony nie był; stało się to jednak tylko przez pomyłkę. Mianowicie w spisie członków gminy zapisanym jest on pod pozycyą 340. z podatkiem 4 K 30 h. i z tego powodu zaliczony do ostatniej trzeciej części opodatkowanych do listy prawyborców wciągnięty nie został; tymczasem jak to z zeznań naczelnika gminy Cewków i relacyi c. k. Urzędu podatkowego w Lubaczowie się okazuje, opłacał Kurak w czasie rozpisania wyboru tytułem podatków bezpośrednich kwotę 8 K. 58 h. i powinien był być wciągnięty do listy prawyborców.

Podniesiony w proteście zarzut, że wyborca Michał Lichacz oddaje głos na Jampolskiego dlatego, ponieważ ma złość do księży, jest bez znaczenia, bo obojętnym jest motyw, dla którego ktoś swój głos oddaje, za niestosowne zaś wyrażenie się został Lichacz przez komisarza wyborczego napomniany.

Wreszcie podniesiono w proteście, że podczas samego aktu wyborczego stronnicy Jampolskiego agitowali za nim, a mianowicie Franciszek Sobolski kierownik szkoły w Żukowie. Przesłuchany w dniu 28. października 1908, co do tego zarzutu ks. Iwan Kostek gr. kat. paroch z Nowego Sioła zastrzega sobie, że „do agitacyi Sobolskiego zapoda świadków po porozumieniu się z ks. Kołtuniakiem, najdalej do 12-tej godziny dnia następnego, albo zawiadomi ks. Kołtuniaka, by w tym terminie świadków zapodał. Do 30. października ani ks. Kostek ani ks. Kołtuniak nie zgłosili się i nie wymienili świadków.

Józef Zaleski, Ignacy Grudzień, Franciszek Piotrowski i Andrzej Sul zeznają, że nie przypominają sobie, czy Sobolski w sali wyborczej był. Sobolski przesłuchany co do tego zarzutu oświadcza, że podczas wyboru posła znajdował się w lokalu przez p. Jampolskiego najętym, gdzie udzielano wyborcom informacyi.

Wezwany przez ks. Śwideckiego w jakimś interesie chciał wejść do lokalu wyborczego, lecz żandarm zatrzymał go, gdyż nie miał karty legitymacyjnej: wszedł do sali dopiero, gdy ostatni wyborca niejaki Włodzimierz Krupa głos oddawał. Prawdziwość tego zeznania,

stwierdza ks. Stanisław Świdecki, członek b. komisyi wyborczej.

Wobec tego zatem, że zarzuty pro testu zostały odparte wnosi Wydział krajowy.

Wysoki Sejm

raczy wybór p. Kazimierza Jampolskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kołomyjskiego.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kołomyjskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908. odbył się w Kołomyi wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kołomyjskiego

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wybo czym uprawnionych do głosowania 247.

Głosowało zaś 240 wyborców.
Absolutna większość 121 głosów.
Z tego otrzymali:
Michał Myroniuk-Zajaczuk 116 gł.
Pawło Ławruk Semena 103 gł.
Dr Teofil Okuniewski 21 gł.

Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości głosów, przystąpiono do powtórnego głosowania
Głosowało 237 wyborców.

Bezwzględna większość wynosi zatem 119 głosó.w

Otrzymali:
Michał Myroniuk-Zajaczuk 121 gł.
Pawło Ławruk Semena 116 gł.

Wybrany zatem został Michał Myroniuk-Zajaczuk.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Michała Myroniuka-Zajaczuka na posła z kuryi gmin wiejskich z powiatu kołomyjskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nadwórniańskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziały krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nadwórniańskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lipca 1908 odbył się w Nadwórnie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nad órniańskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 165, głosowało zaś 151 wyborców.

Absolutna większość wynosi 76 głosów.

Otrzymali:
Iwan Sandulak s. Łuki z Karłowa 76 głosów.
Ks. Kornel Mandyczewski 74 głosów
Iwan Kandulak s. Łuki z Karłowa 1 głos.

Głos oddany na Iwana Kandulaka s. Łuki z Karłowa uznała komisya wyborcza większością głosów jako oddany na Iwana Sandulaka s. Łuki z Karłowa, który w ten sposób otrzymał 77 głosów.

Wybrany zatem został Iwan Sandulak rolnik z Karłowa.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został pro est, który Wydział krajowy udzielił Prezydyum Namiestnictwa, celem przeprowadzenia dochodzeń, czy i o ile zarzuty podniesione w tym proteście są uzasadnione. Rezultat przeprowadzonego dochodzenia jest następujący:

W proteście podniesiono zarzut, że przy wyborze głosowali wyborcy, którzy po myśli §. 17. ordynacyi wyborczej sejmowej nie mieli czynnego prawa wyborczego a mianowicie:

1 Petro Iwanoczko z Łanczyna karany za kradzież 3-dniowym aresztem na podstawie wyroku c. k. Sądu powiatowego w Delatynie do l. 1529/905.

2. Wasyl Jakubak z Sadzawki karany za kradzież 3-dniowym aresztem na podstawie wyroku c. k. Sądu powiatowego w Delatynie z 20. lilstopada 1905 r. l. 2372

3. Andrzej Sorochmaniuk z Jamnej, karany za kradzież 2-dniowym aresztem na podstawie wyroku c. k. Sądu powiatowego w Delatynie z 6. października 1904 l. 2536.

4. Teodor Hnatiuk z Krasnej, karany za kradzież 7-dniowym aresztem na podstawie wyroku c. k. Sądu powiatowego w Delatynie z dnia 28. września 1904.

5. Teodor Humeniuk z Osław białych, karany 4-dniowym aresztem za kradzież na podstawie wyroku c. k. Sądu powiatowego w Delatynie z dnia 23. maja 1906.

6. Stefan Ostaszuk z Zielonej, karany wyrokiem c. k. Sądu powiatowego w Nadwórnej do l. 2262/906 7-dniowym aresztem za przestępstwa z §§. 496 i 488 ust. karn.

Podniesione w protokole zarzuty są bezpodstawne, z przeprowadzonego bowiem dochodzenia a mianowicie z zeznań złożonych przez naczelników odnośnych gmin i z aktów sądowych okazuje się, że powołanymi w proteście wyrokami karani byli za kradzież:

1. Petro Iwanoczko, syn Wasyla i Maryi,

2. Wasyl Jakubiak, syn Petra i Małanki,

3. Andrij Sorochmaniuk, syn Iwana i Hafii,

4. Fedor Hnatiuk, syn Iwana i Katarzyny.

5 Fedor Humeniuk, syn Onufrego i Marty, wyborcami zaś, którzy przy wyborze posła na Sejm krajowy w dniu 25 lutego 1908 głosowali byli:

1. Petro Iwanoczko, syn Jura i Anny,

2 Wasyl Jakubiak, syn Dmytra i Małanki,

3. Andrzej Sorochmaniuk, syn Iwana i Marusi,

4. Fedor Hnatiuk, syn Iwana i Ahafii,

5. Fedor Humeniuk, syn Iwana i Eudoksy.

Wreszcie Stefan Ostaszuk karany był 7-dniowym aresztem za przekroczenie §. 496 i 488 ust. karnej t. j. za przekroczenia „obrazy czci“, które w myśl § 17. kraj. ordynacyi wyborczej, utraty prawa wyborczego za sobą nie pociąga.

Wobec powyższego stanu rzeczy Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Iwana Sandulaka na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu nadwórniańskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta* :

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wykorze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Tarnopolu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 208.

Głosowało zaś 203 wyborców.
Absolutna większość głosów 102.
Z tych otrzymali:
Pawło Dumka 120 gł.
Juliusz hr. Korytowski 83 gł.

Wybrany zatem został Pawło Dumka.

W ciągu głosowania wywołany wyborca Wojciech Pałyga z Poczapiniec po oddaniu głosu wniósł imieniem własnem i towarzyszy do c. k. komisarza rządowego protest przeciw przeprowadzonemu wyborowi na posła do Sejmu z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego a to z tego powodu, że ze strony partyi radykalnej głosującej za kandydatem Dumką był wywierany przymus, ograniczający swobodną wolę wyborców. Fakta i szczegóły miały być we właściwym czasie podane. Mimo zapowiedzi faktów tych do tej chwili nie podano.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Pawła Dumki na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

W sprawie formalnej co do tego punktu porządku dziennego prosił o głos p. Skwarko. P. Skwarko ma głos.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Poneże ja do toho punktu porjadku dnewnoho zapysaw sia do hołosu i maju deszczo o dotycznij sprawi skazaty a nyni jeśm peretrudżenyj i choryj, to proszu duże Ekscelencyju pana Marszałka szczoby zwoływ siu toczku z porjadku dnewnoho nyni usunuty.

Marszałek. Ponieważ i co do następnego punktu porządku dziennego a mianowicie co do sprawozdania Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich, powiatu sokalskiego, zwrócono się do mnie z innej strony z podobną prośbą, przeto, jeśli się nikt temu nie sprzeciwi, dwa te punkty dzisiejszego porządku dziennego usunę. (*Po chwili*). Gdy się nikt nie sprzeciwia, usuwam te punkty na dziś z porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Olszanica-Ropienka.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**.

(*czyta*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Olszanica-Ropienka.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą sejmową zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z 4. września 1898 Nr. 89/VIII. dz. u. kr. na lat pięć prawo do poboru opłat mytniczych na drodze gminnej II. kl. Olszanica-Ropienka Wydziałowi powiatowemu w Lisku, który za zgodą władzy politycznej objął tę drogę w bezpośredni zarząd.

Wydział powiatowy nie postarał się we właściwym czasie w Wydziale krajowym o przedłużenie tej koncesyi, zatem ona zgasła i obecnie tylko nowa koncesya w drodze uchwały sejmowej i za cesarskiem zezwoleniem udzielona być może.

W tym celu Wydział powiatowy w Lisku wykonując uchwałę Rady powiatowej z 28. listopada 1908, wniósł przez Wydział krajowy petycyę do Wysokiego Sejmu.

Droga powyższa, zbudowana w ciągu 1877—1897 kosztem 58.632 Koron z funduszów powiatowych, zasobów prestacyjnych i datków dobrowolnych — jest 8 km. długa.

Na tej przestrzeni znajduje się 31 mostków i przepustów oraz most o świetle 21 mb., 4·5 m. b. wysoki, dwuprze-

słowy o filarze i przyczółkach betonowych.

Koszta utrzymania tej drogi wynosiły w latach 1904—1908 rocznie w przecięciu 2.458 K. Dalsze koszta konserwacyi oblicza Wydział powiatowy na 3.000 koron rocznie, spodziewany zaś dochód z myta na 1.000 K. rocznie.

Droga ta wymaga dobrego utrzymania, gdyż łączy kilkanaście gmin i trzy kopalnie ropy ze stacyą kolejową w Olszanicy.

Wydział krajowy oświadcza się za ponownem udzieleniem Wydziałowi powiatowemu w Lisku na lat pięć koncesyi na pobór opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej Olszanica-Ropienka.

Wysoki Sejm
raczy powziąć następującą uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej II. klasy Olszanica-Ropienka.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej II. kl. Olszanica-Ropienka Wydziałowi powiatowemu w Lisku, jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy przy pomocy dochodu z powyższego myta pokrywać będzie z powiatowego funduszu drogowego wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania przez Wydział powiatowy należytego nadzoru nad utrzymaniem drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń, wskazanych w §. 14. i 21. ust. 3. ustawy drogowej z 10. grudnia 1907 Nr. 155. dz.-u. kr.

Art. II.

Opłatę myta drogowego i mostowego przy jednej zaporze w Wańkowej pobierać należy według tego samego wymiaru a mianowicie:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Nadto mają być wolni od opłaty myta urzędnicy Wydziału powiatowego w Lisku.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Sodomora.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokyj Sojme!

Koły na nyniszniim zasidaniu prychodyt na poriadok dnewnyj sprawozdanie Wydiłu krajewoho o udiłenie Wydiłowi powitowomu w Lisku koncesyi na pobyranie myt, ja dumaju, szczo koncesyi takych, koły sered naselenia wsi dohajut sia znesenia myt i rogaczok — udilaty sia ne powynno. Suprotyw toho, koły toczka taka znajszła sia na porjadku dnewnym, my chłopski posły budemo protywni udiłeniu toji koncesji i dlatoho ja stawlaju wnesenie na perejtie nad tim punktom do poriadku dnewnoho

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski.**

Wysoki Sejmie!

Koncesyę na pobieranie myta, jakiej udzielenia Wydział krajowy w swem sprawozdaniu proponuje Wysokiej Izbie —

nie jest nowym ciężarem mytniczem, któryby miał być w tej okolicy wprowadzonym. Zarządzonie to ma charakter zarządzenia porządkującego stosunki, gdyż Wydział powiatowy, który koncesyę tę już dawno posiadał — nie postarał się w właściwym terminie o przedłużenie prawa poboru, co nastąpić może dziś jedynie w drodze uchwały sejmowej.

Zatem to nie jest nowym ciężarem, lecz utrzymaniem tego, co jest przez ponowne nadanie koncesyi.

Zwrócić przytem muszę uwagę, że powiat liski jest jednym z najbiedniejszych powiatów, byłoby mu więc nadzwyczaj trudno prowadzić dalej administracyę powiatową po odmówieniu tego źródła dochodu. Ze względu więc na dobro administracyi powiatowej, ze względu na dobro ludności, nie uważałbym odmówienia komisyi za wskazane.

Dlatago podtrzymuję wniosek Wydziału krajowego i proszę o jego poparcie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poddam wprzód pod głosowanie wniosek p. Sodomory na przejście do porządku dziennego nad 16. punktem porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł.

Przystępujemy więc do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Strwiążu w Babinie.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Strwiążu w Babinie.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 12. lipca 1870 Nr. 53. Dz. u. kr. nadano gminie Babina powiatu samborskiego na lat sześć prawo poboru opłat mytniczych od mostu na rzece Strwiążu a mianowicie:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu — 1 ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych — 1 ct.;

c) od 5 świń lub cieląt, od 10 owiec — 1 ct.

Następnie posiadała gmina Babina powyższe prawo na podstawie uchwał sejmowych zatwierdzanych najwyższemi postanowieniami a mianowicie: z 5. listopada 1877 Nr. 5. Dz. u. kr., z 12. lutego 1882 Nr. 43. Dz. u, kr., z 19. lutego 1887 Nr. 34. Dz. u. kr., z 14. lipca 1892 Nr. 58. Dz. u. kr., z 4. września 1898 Nr. 89/V. Dz. u. kr.

Tą ostatnią uchwałą podwyższono zarazem dwukrotnie taryfę w punktach a) i b).

Z końcem 1908 r. zwrócił się samborski Wydział powiatowy do Wydziału krajowego z prośbą o przedłużenie powyższego prawa Reprezentacyi powiatowej, która nabyła od gminy Babina wspomniany most za 2.300 K na mocy uchwał Rady powiatowej z d. 28. marca 1908,

Rady gminnej w Babinie z 29. kwietnia 1908 i kontraktu kupna i sprzedażyz 4. czerwca 1908.

Ponieważ koncesya, udzielona gminie Babina tylko tej gminie mogła być przedłużoną, przeto Wydział krajowy zwrócił uwagę Wydziałowi powiatowemu, że koncesyę na pobór myta o którem mowa, mogłaby Reprezentacya powiatowa uzyskać jedynie w drodze uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia.

W tym celu przedkłada obecnie Wydział powiatowy prośbę w myśl uchwały tamtejszej Rady powiatowej z 23. marca b. r.

Długość mostu wynosi 40·50 m. b. szerokość 6 m., wysokość 7 m. Most zbudowany jest na dwóch przyczółkach i dwóch jarzmach drewnianych. Tragarze podwójne zarębione, siodła, zastrzały i poręcze są z drzewa jodłowego, wszystkie inne części mostu z drzewa dębowego.

Most ten zbudowała gmina w roku 1885 kosztem 6.000 K, na większe naprawy wydała gmina w r. 1895 — 2.895 K, w r. 1903 — 1.100 K, a Wydział powiatowy w r. 1906 — 5.629 K.

Przeciętne koszta utrzymania wynoszą 600 K, a wobec zwiększonych cen drzewa wynosić będą około 800 K rocznie.

Dochód z myta wynosił do końca 1908 r. 850 K rocznie. Od 1. stycznia 1909 preliminuje Wydział powiatowy dochód w kwocie 1.100 K.

Na drogach krajowych od mostów o długości ponad 38 m. b. pobiera się opłaty mytnicze według taryfy II. klasy. Wydział powiatowy uprasza o taryfę I. klasy t. j. najniższą, która dla ludności będzie korzystniejszą niż taryfa dotychczasowa.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu w Samborze koncesyi na pobór opłat mytniczych od mostu na Strwiążu w Babinie według najniższego wymiaru, przyjętego ustawą z 25. grudnia 1871 Nr. 18. Dz. u. kr. z r. 1872 i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt uchwały:

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Strwiążu w Babinie.

Art. I.

Wydziałowi powiatowemu w Samborze nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta od mostu na rzece Strwiążu w Babinie przy drodze gminnej II kl. Babina Brzegi pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omycanego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14. i 21 ust. 31. ustawy drogowej z dnia 10. grudnia 1907 Nr. 155. Dz. u. kr.

Art. II.

Opłaty myta popierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu po 4 (cztery) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezion go wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od tej opłaty lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwata. Czy żąda kto głosu?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokij Sojme!

Imenem selaństwa muszu riszuczo zaprotestowaty, szczoby rok riczno udilaty koncesju na pobyranie myta abo prodowżaty ti koncesyi: Ti riżni opłaty, kotri tak straszno naszu ludnist obtiażajut, jak raz najbilsze skraplajut sia na naszim selaństwi. Nasze selaństwo ponosyt tiahari na dorohy, poneże w selań-

stwi je wełyczeznyj procent takych, kotri bezposeredni podatki płatiat, a tymsamym musiat płatyty i dodatki do podatkiw. Odnak selaństwo jako takie maje ne wełykij wpływ, a w dejakych powitach żadnoho wpływu na hospodarku Wydiłiw powitowych. Wydiły powitowi opanowani sut po bilszij czasty elementamy mijskymy, kotri ne płatiat nijakych podatkiw.

Po bilszoj czasty sut to urjadnyky, kotri ne płatiat bezposerednych podatkiw i zadla toho dijsno hospodarujut w Wydiłach powitowych tak, jak im je na ruku, a selaństwo musyt' ich hospodarku na swojich płeczach wyterpity.

Koły sia zapewnyt selanam bilszu uczast' w budowi dorih, lipszu kontrolu na administracju, to pewno ne bude potribne wybihaty sia do takich wyimkowych riczej, jak myta. Ta serednowiczna systema musyt ustupyty

Naszi selany musiat' sia ruszaty; nyni selanyn ne może sia ruszaty, bo tu rohaczka, tam mist itd. itd. a z toho takyj uśpich, szczo jesły selanyn maje za paru szustok szczoś prodaty w misti, to je zmuszenyj wełyczeznu czast, hroszej po dorozi łyszyty.

Z tych imenno zasadnyczych motywiw jeśm toji dumky, szczo Wydił krajewyj powynen raz na tuju sprawu inszymy oczyma dywyty sia, powynen raz doradyty Wydiłam powitowym, szczoby toje serednowicze usunuty.

Na pidstawi tych zasadnyczych motywiw stawlaju wnesenie, szczoby perejty nad sprawozdaniem Wydiłu kraj woho o udiłeniu Wydiłowy powitowemu w Sambori koncesyji do pobyrania opłat mytnyczych wid mosta na rici Strwiaż w Babyni, do porjadku dnewnoho.

P. **Winniczuk**. Proszu o hołos.

Marszałek Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk**. Wysokij Sojme!

Duże mene dywuje, szczo powit sambirskij, domahaje sia koncesyji na opłaty mytniczi wid mostu na rici Strwiaż. Preciń ti wydatky mytnyczi ponosyt w najbilszij czasty nasze selaństwo.

Nasze selaństwo je duże obtiażene, poneże płatyt wże 18% wid korony prestacyji szarwarkowoji, a potim muszut płatyty dodatki do podatkiw na dorohy. A sut' ludy po mistach, kotri ne płatiat nijakoho podatku, łysz ti, kotri kińmy zarablajut; tiji perejiżdżajut i ich ne kosztuje niczo. To je preciń zowsim ne sprawedływe. Jesły majut płatyty 18% prestacyi szarwarkowych i rizni inszi myta roharzkowi to je dla nych wełyka krywda.

Zadlatoho proszu, szczoby Wysokij Sojm perejszow nad tym sprawozdaniem do porjadku dnewnoho.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta: głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**.

Ja tylko wyjaśnić muszę, że zdaniem Wydziału krajowego załatwienie zasadniczej kwestyi myt nie powinno nastąpić przy okazyi jakiegoś poszczególnego myta, dla którego koncesyę się odnawia. Zdaje mi się, że to byłoby tem bardziej fałszywe, że odnowienie uchwały sejmowej, która już istniała nie jest zupełnie ciężarem nowym, przychodzi ta uchwała pod obrady Sejmu ponownie tylko z tego powodu, że zmienili się właściciele mostu, którzy tym mostem administrują.

Przez układ pomiędzy powiatem samborskim, a gminą Babina most, który był w zarządzie gminy i do której też należały pobory z tego mostu uzyskiwane, przeszły w zarząd Wydziału powiatowego. Tem samem więc nowy właściciel może otrzymać koncesyę tylko przez ponowną uchwałę Sejmu. Ciężary jakie ludność ponosiła zmniejszą się w porównaniu z dotychczasowymi, bo powiat żąda taryfy I. klasy, gdy gminie przysługiwała taryfa II. klasy, która jest znacznie wyższą. Nie widząc tedy powodu uchylenia tego punktu z porządku dziennego, utrzymuję wnioski Wydziału krajowego w mocy.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poddam pod głosowanie wniosek p. Makucha. P. Makuch postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego, umieszczonym na punkcie 17. porządku dziennego. Kto ten wn osek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Mniejszość.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**.

Wnoszę o przyjęcie tej uchwały en bloc-

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal Uhrynów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca p. **Dąmbski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z 6. lutego 1904. Nr. 32/II. Dz. u. kr., nadano Radzie powiatowej w Sokalu na lat pięć prawo do poboru opłat mytniczych na drodze Sokal-Uhrynów na dwu stacyach.

Wydział powiatowy nie postarał się we właściwym czasie o przedłużenie tej koncesyi, przeto ona zgasła i obecnie jedynie nowa koncesya może być udzielona w drodze uchwały Wysokiego Sejmu i cesarskiego zezwolenia.

W tym celu przedkłada obecnie Wydział powiatowy prośbę w myśl uchwały tamtejszej Rady powiatowej z 15. lipca b. r.

Droga powyższa wychodzi od stacyi kolejowej w Sokalu, prowadzi przez osadę Zabuże, wieś Opulsko, Chorobrów, Nuśnicę a kończy się poza wsią Uhrynowem.

Długość całej drogi wynosi 18 km. 650 m., szerokość zaś w koronie 7 m.

Droga zbudowana jest według planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy kosztem 28.000 K, z czego połowę pokrył fundusz powiatowy połowę zaś fundusz krajowy, gminy, obszary dworskie i fabryki cukru z Królestwa polskiego.

W ostatnim pięcioleciu koszt utrzymania całej drogi wynosił przeciętnie rocznie 9.000 K (zatem na jeden kilometr wypada 500 koron) zaś dochody z myt na obu stacyach 4.465 koron.

Według pisma c. k. Starostwa z 12. czerwca b. r. droga znajduje się w dobrym stanie.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi na pobór myta na powyższej drodze na dwu rogatkach a to w Chorobrowie i pod Opulskiem, na obu według najniższej taryfy.

Wysoki Sejm raczy powziąć następujący projekt uchwały.

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Art. I.

Radzie powiatowej w Sokalu nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14 i 21. ustawy drogowej z dnia 10. grudnia 1907 (Dz. u. kr. Nr. 155).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na dwóch rogatkach a to: Chorobrowie i pod Opulskiem na każdej z nich według następującego wymiaru

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) hal.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Sandulak.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak.** Wysokij Sojme.

Ja prystypaju do toczki 18 dotycznoji sprawozdania Wydiłu krajowoho o udiłeniu Radi powitowij w Sokały koncesyji do pobyrania opłat mytnyczych na dorozi powitowij Sokal-Uhryniw.

Własne uważaju, szczo ti myta, kotri pryporuczajut i wyarendowujut sia tym arendaram, nikomu tak ne dokuczajut, jak nam selanam, kotri majut grunta — a kotri ne raz jidut dorohoju porożnym wozom. Toj mytar ne chocze zrozumity seho, chotiaj wydyt łysz hrabli, abo łopatu na wozi i stjahaje z toho selanyna myto. I tak musyt toj selanyn płatyty i tam, hde maje prawo perejichaty bez myta, ne majuczy hde pożałyty sia na se postupowanie. Tomu to stawlaju wnesenie, szczoby nad tym sprawozdaniem perejty do porjadku dnewnoho.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. **Staruch** T. Wysokyj Sojme!

Koły pohlanuty na ti sprawozdania Wydiłu krajewoho, to majże w kożdim dny tak sia syplat, jak struha zi sprawozdań Wydiłu krajewoho za ti myta. I zdaje meni sia, szczo ja ne jeśm w 20-tym sotlitiu, łysz za czasiw egipskych, hde faraony panuwały.

I jak raz my selany zastupnyky narodu silskoho, jeśmo protywni wsiakym mytam a naszi Panowe szlachtyczi i konserwa, jak raz sut za tymy serednowicznymy tjaharamy.

To wyhladaje tak, jakby dijsno chłopy mały płatyty myta, a pan ni; ale w tim wże je szczoś takoho. Kołyby tam buło szczoś takoho, szczoby ukorotyło prawa paniw szlachtyczіw, obszarnykiw, didyczіw, ja jeśm pewnyj, szczoby ony rukamy i nohamy zapyrały sia proty tomy. Ałe w sich mytach majut ony ułekszu, bo myta ne sut tam nałożeni w sełach i mistoczkach, hde majut' swoji dwory, ałe ta miscewist je wilna wid myta i wony czerez te korystajut.

Dla nas chłopiw je podwijnyj tjahar, płatyty i prestacyji dorohowi, ot jak na poperednim zasidaniu skazaw 45 abo i 50% na dodatki do podatkiw. Z toho bilsza czast' ide na dorohy, a krim toho musysz chłope płatyty myta.

A szczo bilsze, tu rozhodyt sia o totu krwawyciu selańsku! Bo preciń panowe z powitu to sut taki pany, kotrym wsio łehońko prychodyt, ałe jak peretryndaw swoje didyctwo, to pchaje sia do powitu na jakohoś lustratora, sekretara, jakohoś znow wydiłowoho, aby łysz chlib łehońko distaty i niczo ne praciuwaty. Takyj derżawcia myta musyt widbyty swoje, szczoby i czynsz zapłatyw i zarobyw.

My chłopy bez riżnyci ruski i mazurski rukamy i nohamy wid tych myt boronymo sia a wy Panowe z prawyci śmijete sia w kułak i dumajut sobi: howory chłope, twoja lesida do niczcho ne dowede, my pany w tij budi, ty podatok płaty i łomy kark na tych złe pobudowanych dorohach!

To wże za dałeko ide, szczoby szcze takych serednowicznych abo faraońskych czasiw trymaty sia a ne prystupyty do gospodarki modernoji, koły wże weś narid jeji domahaje sia.

Wy, pane Cieńskij, kiwajte hołowoju, ałe jesły hodete sia na toje, szczo wże czas perejty do modernych porjadkiw, to hołosujte za naszym wneseniem!

A skilko spynenia komunikacyji terpyt sia czerez ti rohaczki, bo zanim chłop na prymir w zymi w noczy wykłykaje rohatnyka, to bidaczysko musyt i zi dwi hodyny staty na doszczu abo na morozi, to rohatnyk zakym wstane to sia

szcze i dwa razy na bik oberne, a łysz koły pan zajide, to żydok skoro zrywaje sia. Dlatoho my selane riszuczo protyw tym mytam wystupajemo.

Moje szczastie jest take, szczo ja zawsihdy troszky ostrijsze howoryty muszu a dopysuwatel „Słowa polskoho“ napysze, szczo ja znow ne maw spokojnoho snu. Ale ja możu zapewnyty szczo splju duże spokijno ałe protyw chłopskoji krywydy zawsihdy riszuczo wystupaju i dlatoho zajawlaju, szczo jesły wy Panowe uchwałyte wnesok referenta, to znajte, szczo se stane sia protyw naszomu poniatju i naszij woły!

(*Brawa i oklaski*).

P. Tadeusz **Cieński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz **Cieński**. Nie chcę długo przemawiać, gdyż tak wymownie wyłuszczone przez mojego przedmowcę w tej sprawie argumenta i ja podzielam, na dowód czego przytoczę, że właśnie powiat zaleszczycki, gdzie przewodniczę Radzie powiatowej, był pierwszym, który zniósł myta u siebie i ja tu upraszałem Izbę, żeby dalej koncesyi na myta nie udzielała, bo jeżeli mamy dążyć do tego, żeby kiedyś znieść rogatki i na drogach powiatowych i krajowych to właśnie utrudniamy sobie spełnienie tego zadania przez udzielanie koncesyi nadal. Więc nie wskutek apelu, jaki mój przedmowca dó mnie wystosował lecz wskutek mego własnego silnego przekonania głosować będę za tem, żeby tej koncesyi nie udzielić.

(*Głosy. Słusznie*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca

Sprawozdawca p **Dąmbski**. Już poprzednio, podniosłem że nie wydaje mi się wskazanem rostrzygać o kwestyi zasadniczej przy incydentalnem załatwianiu jednej danej koncesyi tem bardziej gdy chodzi tylko o odnowienie koncesyi w drodze ustawodawczej w myśl istniejących przepisów, gdy jak właśnie w tym wypadku koncesya wygasła przez upływ czasu, gdyż powiat dość wcześnie przyszedł z żąd niem przedłużenia koncesyi.

Ciężarów nowych to nie nałoży i pod tym względem obawy p. Starucha są płonne, gdyż w tej koncesyi o jakiejkolwiek nierównomierności opłat mowy niema i każdy rolnik mały i wielki, mieszkaniec czyto miasta czy wsi będzie płacił tak samo.

Nie moją rzeczą jest w tej chwili obrad Sejmu i komisyi drogowej, wyłuszczać moje osobiste zapatrywania na kwestyę racyonalności lub nieracyonalności myt wogóle. Tu jednak skonstatować muszę, że taka gwałtowna zmiana w poborach budżetu powiatowego, jakąby się wywołało incydentalnie przez odmówienie jednej koncesyi powiatowi, który się o to stara — wpłynęłaby niekorzystnie na gospodarkę tego powiatu i dlatego nie wydaje mi się właściwem w ten sposób akcentować zasadę, którą może wielu tu w Izbie podziela, tę zasadę mianowicie, że forma mytnicza opłat w niedalekiej przyszłości okaże się czemś co wypadnie znieść.

Tej zasadzie, w tej formie wyrazu dać bym nie chciał i dlatego proszę o przyjęcie wniosku Wydziału krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowanie. Kto się zgadza na wniosek p. Sandulaka. by punkt 18 usunąć zupełnie z porządku dziennego zechce rękę podnieść.

(*Wątpliwość*).

Proszę o próbę przeciwną. Za wnioskiem p. Sandulaka jest mniejszość. Wniosek upadł.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Więk-*

kszość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach.

Sprawozdawca p. Dombski ma głos.
Sprawozdawca p. **Dąmbski** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestru w Kościelnikach.

Wysoki Sejmie!

Obszarowi dworskiemu w Kościelnikach udzielono ustawą z 24. czerwca 1872 Nr. 57. Dz. u. kr. na pięć lat koncesyę na pobór opłat mytniczych od przewozu na Dniestrze w Kościelnikach, a mianowicie:

a) od sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 h,

b) od sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od bydła ciężkiego i koni wierzchowych 6 h,

c) od sztuki bydła pędzonego drobnego 2 h,

d) od człowieka pieszego 2 h.

Koncesya ta zgasła po pięciu latach, a obszar dworski nie postarał się o ponowną koncesyę.

W roku 1901 otrzymał p. Zdzisław Szaszkiewicz właściciel obszaru dworskiego w Kościelnikach — reskryptem c. k. Namiestnictwa do l. 11.093/VIII/01. na lat pięć pozwolenie wodno-prawne na urządzenie przewozu w Kościelnikach.

Wobec prośby p. Szaszkiewicza o predłużenie tego pozwolenia na dalszy pięcioletni okres zastrzegło c. k. Namiestnictwo by wystarał się o koncesyę na pobór opłat mytniczych.

W tym celu przedkłada Wydział powiatowy w Buczaczu prośbę p. Zdzisława Szaszkiewicza z Kościelnik o wyjednanie na 5 lat konsesyi na pobór opłat mytniczych od przewozu przez Dniestr w Kościelnikach tudzież protokół urzędowego sprawdzenia przez Wydział powiatowy stanu rzeczy na miejscu.

Prom ma 8 m. b długości 4 m. b. szerokości. Szkielet promu zbudowano z dzrewa dębowego, oszalowanie zaś z sosnowego.

Prom ten poruszany jest wiosłami zdajduje się w dobrym stanie pomieścić może jednorazowo 20 osób lub jeden normalnie obciążony wóz.

Koszta zbudowania promu wyniosły 360 K a uporządkowania dojazdów 1000 koron.

Roczny koszt utrzymania przewozu wynosi 580 K. a spodziewany przychód 740 koron.

Przychód ten obliczono od ustalonego przy komisyonalnem dochodzeniu ruchu przewozowego według taryfy projektowanej przez petenta.

Ta taryfa składa się z 13 pozycyi, które z wyjątkiem dwóch — odpowiadają czterem zasadniczym pozycyom poboru, ustalonym w ustawie o mytach z 25. grudnia 1871 Nr. 18. Dz. u. kr. z roku 1872 a przyjętym także w poprzedniej koncesyi z 1872 roku.

W myśl powołanej ustawy o mytach najwyższa taryfa opłat (III-ciej klasy) t. j. dla przewozów na rzekach o szerokości ponad 76 m. wynosi w tych czterech pozycyach 12 h, 6 h, 3 h, 6 h.

Średnia zaś taryfa (II. klasy) dla rzek o szerokości ponad 38 m. b. wynosi 8 h, 4 h, 2 h, 4 h

Opłaty przyznane poprzednią koncesyą wynosiły 6 h, 6 h, 2 h, 2 h.

Według projektowanej taryfy opłaty te wynosiłyby 8 h, 8 h, 6 h, 4 h.

Ponieważ dochód obliczony według taryfy II. klasy od ustalonego przy komisyonalnem dochodzeniu ruchu przewozowego wyniosłby 680 K, a utrzymanie przewozu kosztuje rocznie 580 K, przeto Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych według taryfy II kl., przyjętej ustawą z 1871 dla dróg krajowych.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt uchwały.

Uchwała

o udzieleniu Obszarowi dworskiemu w Kościelnikach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się Obszarowi dworskiemu w Kościelnikach (powiat Buczacz) prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Dniestr w Kościelnikach, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że — analogicznie do postanowień zawartych w § 24. ust. 15. ustawy drogowej z dnia 10. grudnia 1906 (Dz. u. kr. N. 155.) — w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na kosz i niebezpieczeństwo powyższego Obszaru dworskiego.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego zaprzęgu 8 (ośm) h,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h,

d) od jednej osoby wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 4 (cztery) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnienie od opłaty myta lub zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kurowiec. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. Kurowiec! Wysokyj Sojme!

Stawlaju wnesenie, szczoby toczku 19 a imenno sprawozdanie Wydiłu krajewoho o udiłenie obszarowy dwirskomy w Kostelnykach koncesyji szczo do pobyrania opłat mytnyczych, wid perewozu czerez riku Dnister w Kostelnykach — usunuty z porjadku dnewnoho. Stawlaju toj wnesok zi zhladiw tak teoretycznych jak i praktycznych.

Teoretycznych z toho powoda, szczo sehodnia sut' taki czasy, szczo wże je ta sprawa riszena, szczo ne powynno sia ustanowlaty żadnych podatkiw na dorohach i nyni w kożdim kraju, a nawit' w welykij czasty naszoho kraju, myta sut' usuneni, bo prawytelstwo samo i bilsza czast' rad powitowych toje zarjadyły. Otże je anachronizm, szczoby Wydił krajewyj z podinym wneseniem prychodyw na porjadok dnewnyj, jak to wże wykazały moji towaryszi pry poperednych toczkach.

Ja wid sebe dodaju szcze, szczo z dorih korystaje najbisze bidna ludnist', kotra ne maje z czoho opłaczuwaty dorih, i tomu podatok toj powynen buty rozłożenyj na wsich odnakowo. Pidnoszu dalsze, szczo zi zhladiw praktycznych, wsi myta i rohaczky sut' utrudneniem komunikacyji.

Nyni w wiku awtomobiliw, koły wsi starajut' sia, szczoby pryspiszyty komunikacyju, myta snt' czystym neszczastiem. Chto u Lwowi sydyt', ne znaje, szczo to je rohaczka, koły czasto selanyn musyt' w zymi na witry abo doszczy i piw hodyny stojaty, zanim własztytel myta jemu rohaczku witworyt.

Szczo do myt, to wże w tim Sojmi i w poperednych Sojmach, buły pidneseni żałoby, imenno zi storony posłiw selańskych, na toj nesprawedływyj tiahar na ludnist' selańsku nałożenyj.

Ja hadaju, szczo wże krajnyj czas, szczoby podibni sprawozdania i wnoszenia Wydiłu krajewoho, bilsze ne pokazuwały sia w Sojmi i szczoby Wydił krajewyj, zasadnyczo taki żełania o myta usuwaw, a tym bilsze, jak w tim wypadku, koły obszar dwirskyj, take proszenie predstawyw.

Ja znaju, bo z doświdczenia, szczo takie wyderżawłenie myta abo perewozu, je połuczene z wynajmom korczmy na se,

aby pidnesty czynsz wid korczmy, a poneże obszarnyk maje protekcyju w Wydili powitowim, a takoż i wyssze, w Wydili krajewim, pro toje win uzyskuje taku koncesyju, obczysłenu na wyśrubowanie czynszu

Se powynno buty, zi wzhladiw etycznycznych i moralnych usunene. Dlatoho stawlaju wnesenie specyalno do toji toczky, szczoby nad predłożeniem Wydiłu krajewoho perejty do porjadku dnewnoho.

Marszałek. Poseł Dumka ma głos.

P. **Dumka**. Sprawa znesenia myta je sprawdi duże stara, ałe mymo toho, szczo nam myta czymraz hirsze dokuczajut', odnak czymraz nowszi myta tut sia uchwaluje.

Sprawdi obszaram dwirskym, wony tak ne dopikajut', bo wony jizdiat' zeliznyciamy — ałe chłop, jak jemu pryjde distaty sia do druhoho chłopa, w druhym seli, to musyt' neraz kilkanajciat' krajcariw abo i bilsze myta opłatyty, ba neraz i dwi abo i try szistki.

Kołyś panowe starały sia, szczoby nam buło łehsze, no teper starajut' sia, aby selaństwo czym bilsze obtiażyty. Jesły my, hromady, mytamy pohordyły, to dywno, że starajut' sia o myta obszary dwirski, kotri majut' preciń kulturu i powynni znaty jakuś etyku, jak miż ludmy żyty.

W druhych krajach, wże myta dawno poznoszeno a u nas, wony tut dalsze rozsadnykamy bilszoho hnetu i jarma na bidnyj stan selańskyj nałożenoho.

Otże ja zhadżaju sia z wneseniem p. dr. Kurowcia, szczoby nad toju toczkoju t. j. nad sprawozdaniem Wydiłu krajewoho perejty do porjadku dnewnoho.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie!

Ze strony kolegów ruskich wystosowano, zdaniem mojem słusznie, pod naszym adresem zarzut, że my nie uczestniczymy w dyskusyi nad sprawą udzielania nowych koncesyj mytniczych. Powiadam, że zarzut ten uważam za słuszny, albowiem istotnie, słusznie może nam ktoś zarzucić, iż jakkolwiek jesteśmy za zniesieniem myt, to jednak dopuszczamy do uchwalenia nowych koncesyj.

Zarzut ten jednak spotyka nie tylko nas, ale i tych kolegów, którzy zeszłego roku, przy rozprawie nad naszym wnioskiem o zniesienie myt krajowych zapewniali nas, iż tylko tymczasowo przeciwko temu wnioskowi oświadczyć się muszą, ze względu na stan funduszów krajowych, ale w zasadzie i oni są także za zniesieniem myt.

Tymczasem niestety, ci panowie, którzy nas zapewniali, że zasadniczo są przeciwko mytom, dziś głosują za udzieleniem nowych koncesyj, a zatem przedłużają to, czemu i oni w zasadzie są przeciwni.

My z naszej strony uznajemy, że wszelkie koncesye mytnicze, jakie w tej Izbie uchwalamy i jużeśmy uchwalili, są tylko przeszkodą do uporządkowania rzeczy, która nadal do utrzymania wręcz jest niemożliwą.

Jeżeli ze strony kolegów podniesiono wypadek, jaki z powodu myta zdarzył się we Lwowie, jeżeli przyjmiemy, że już i u nas komunikacya automobilowa wzrasta i tem samem wzmaga się możność niebezpieczeństwa i nieszczęśliwych wypadków, to istotnie zapytać się należy, dlaczego podtrzymujemy i stwarzamy nowe zapory dla nowoczesnych środków komunikacyjnych.

Następnie, ktokolwiek miał możność podróżowania, wie, jaką przeszkodą już nie dla automobilów, ale dla prostej furmanki jest myto. Po trzecie, w naszych czasach już chyba nikt nie będzie twierdził, że droga jest tylko dla tego, kto ma konie i opłaca myto, i chyba każdy ma przekonanie, że droga dla wszystkich jest potrzebną i wszyscy powinni się do jej utrzymania w ten lub inny sposób przyczyniać.

Wobec tych wszystkich względów utrzymanie myt jest rzeczą niemożliwą, jest anachronizmem, i rzeczą złą. My jednak widząc, że nie mamy możności uchylenia tego precedensu, musimy się ograniczyć do głosowania przeciwko wnioskowi, bo gdybyśmy chcieli zająć takie stanowisko, jakby wypadało, tobyśmy musieli zaraz, przy pierwszem mycie urządzić obstrukcyę.

My na razie obstrukcyi nie prowadzimy, i pragnąłbym, abyśmy jej prowadzić nie potrzebowali. Rzecz jednak naturalna, że gdyby nadal przedkładanie takich uchwał i ustaw mytniczych nie

miało ustać, to musielibyśmy na innej drodze dążyć do ich uchylenia.

(*Brawa i oklaski*).

P. Tadeusz **Cieński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Tadeusz Cieński ma głos.

P. Tadeusz **Cieński**. Wysoka Izbo!

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że inna rzecz jest myto na drodze, a całkiem co innego koncesya dana komuś prywatnemu do przewozu na rzece. Panowie wiecie, jakie są po powiatach stosunki, że mianowicie komuś przewóz utrzymać na rzece, jest rzeczą łatwą i nie wymaga wielkiego nakładu kosztów i trudu.

Gdy taki ciężar jednak spadnie na Wydział powiatowy, wtenczas znacznie powiększa się koszt utrzymania przewozu. Mam w praktyce taką rzecz, że na Dniestrze był przewóz, utrzymywany dotąd przez właściciela gminy w Chmielowie, między Jazłowcem a Horodenką, z czego wszyscy byli zadowoleni i powiat, że ktoś prywatny przewóz utrzymuje i przejezdni, że mają możność przejeżdżania i ciężar na Wydział powiatowy nie spada.

Tymczasem nowy właściciel promu, i utrzymujący przewóz powiedział nam, że on nadal przewozu utrzymywać nie chce. I oto w jakiej sytuacyi znalazł się powiat: musiał sprawić prom i musi utrzymywać człowieka, któryby przewoził, więc znaczne musi ponosić koszta i dopłacać, bo dochód z przewozu nie wystarcza. I gdy dawniej myto przynosiło trochę dochodu dla tego, który miał koncesyę, dziś rzecz ma się odwrotnie i powiat ponosić musi koszta, ażeby utrzymać ten przewóz.

To samo jest w Kościelnikach nad Dniestrem, który to przewóz muszą utrzymywać Rady powiatowe Zaleszczycka i Horedeńska. Tam właściciel ma gajowego mieszkającego nad Dniestrem i ten gajowy przewozi przejeżdżających, i nie potrzebuje opłacać osobnego człowieka. Jeżeli więc Panowie tutaj nie zgodzicie się, to narazicie powiat buczacki na wielki wydatek albo na przerwanie komunikacyi.

Od kolegów włościan nadto słyszałem, że oni uznają, że jest to dogodnością wielką, jeśli ktoś prywatny przewóz utrzymuje, a tymczasem Rada powiatowa będzie musiała wielkie ponosić ciężary, jeśli nie będzie żadnej opłaty, a nawet wtedy, jeśli będzie mała opłata, to Rada powiatowa będzie musiała dopłacać.

Roszę wreszcie wziąć na uwagę, że inne są warunki myta na drodze, a inne utrzymania przewozu na rzece.

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skołyszewski ma głos.

P. **Skołyszewski**. Wysoka Izbo!

Pos. Cieński przedstawił wszystko, co może przemawiac za udzieleniem pozwolenia na pobieranie opłat mytniczych za przewóz przez rzekę Dniestr w Kościelnikach. Ja chcę uzupełnić przemówienie p. Cieńskiego a uzupełnić je mogę przemawiając przeciw, i przytoczę wszystko, co przeciw temu wnioskowi przemawia.

Gdyby się rozchodziło o wynagrodzenie słuszne i sprawiedliwe za usługi bądź osobiste, bądź rzeczowe przez udzielenie promu, liny — jeżeli taka istnieje i gdyby ta opłata odpowiadała ilości usług świadczonych, to jeszcze możnaby się zgodzić, ale jeśli opłata jest w ten sposób unormowana, że przekracza nieraz 2 i 3 krotnie wydatki z urządzeniem promu związane, to musimy się oświadczyć przeciw podobnemu przywilejowi większej własności ściągania tą drogą od ludności, która przejeżdżać musi, do swojej kieszeni niesprawiedliwych opłat.

(P. **Jampolski**. Tak jest!).

A że tak jest, ośmielę się przytoczyć przykłady, że tak samo jak nad Sanem w powiecie niżańskim i tarnobrzeskim tak nad Dniestrem i nad wielu innemi rzekami, majątki cenione są o kilka tysięcy koron ponad istotną wartość, bo do tych majątków przywiązany jest przywilej pobierania opłat za przewóz przez rzekę. Przeciwko temu przywilejowi pobierania opłat z kieszeni najbiedniejszej ludności, która musi tamtędy przejeżdzać z całą siłą występować musimy.

My tu nie chcemy żadnej łaski od wielkiego właściciela, nie chcemy, ażeby to darmo robił, ale jeżeli występujemy za tem, że komunikacya jako rzecz użyteczności publicznej nie może być z kieszeni poszczególnych właścicieli, ani żadnej mniejszej grupy fundowaną, to także występujemy za zasadą, że to musi jakaś większa grupa społeczna, że musi to robić w danym wypadku kraj i dlatego jestem za tem, żeby w tym wypadku nie potrzebował jeden albo drugi właściciel większej posiadłości fundować komuś

za darmo przejazdu, tylko niech to kraj płaci i z tej zasady wychodząc i przeciwko wszelkim przywilejom z zasady będąc przeciw udzieleniu takiej koncesyi muszę się oświadczyć

(*Brawa*)

Marszałek. Głos p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Spotkaliśmy się z zarzutem, że posłowie po tej stronie Izby tak w przeszłym jak i bieżącym roku głosowali za utrzymaniem myt.

Przyznaję, że myta są anachronizmem, że są dawnym przywilejem, który powinien być w najkrótszym czasie zniesionym, jeżeli jednak wielu z nas głosowało za utrzymaniem myt dotychczasowych, to spowodowani byliśmy czysto finansowymi wymogami.

Ustawa drogowa nakładająca na podatkujących wielkie wymogi, bo przenoszące 18%, ustawa zwalniająca ludność od pracy w naturze, musiałaby być wysoko podniesioną procentowo, gdybyśmy jeszcze znieśli dorywczo myta.

Dochody z myt w powiatach po największej części używane są na utrzymanie tych samych dróg. W chwili, gdy je zniesiemy, już musimy myśleć o zastąpieniu ich innymi dochodami.

Pierwszy będę — a jestem pewny, że i koledzy tego stronnictwa, do którego należę, głosować będą za zniesieniem myt, ale musi się w Wysokiej Izbie pojawić konkretna ustawa zapobiegająca ubytkowi dochodów, a tem samem uszczerbkowi w utrzymaniu naszych dróg.

Jeżeli dziś głosujemy za mytami, to nie chcemy robić wyłomu w ustawie, nie chcemy jednym odmawiać tych praw, które posiadają inni, które posiada cały szereg powiatów i obszarów dworskich. Oświadczamy jednak, że jeżeli w Wysokiej Izbie pojawi się wniosek o zniesienie myt i zastąpienie ich innemi prestacyami, albo dochodami, to tak ja, jak i wielu posłów z tego stronnictwa będziemy za zniesieniem myt z pewnością głosować.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu! (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.**

Pragnę tylko dać wyjaśnienie konkretne co do tego wypadku. Wypadek jest taki: Przewóz istnieje od lat wielu, naturalnie są pobierane opłaty, koncesya nadana jeszcze przed laty 40 nie przedłużona, jednak przewóz istnieje, bo komunikacya jest potrzebną, właściciel przewozić za darmo nie jest obowiązany, więc pobiera opłatę.

Stan w każdym razie nieprawny, a nieprawny w dwóch kierunkach: primo że koncesya wygaśnięta a mimo tego odbywa się w dalszym ciągu pobór, secundo, że wysokość opłat pozostawiona do woli, nie uregulowana przez czynnik nadzorczy władzy.

W tym stanie rzeczy odnosi się władza polityczna, która dała koncesyę do powiatu, ażeby sprawę uregulował. a rzeczą jest powiatu zastanowić się, przyjść do przekonania, czy środki jego pozwalają już teraz na wprowadzenie lepszego środka komunikacyjnego, jakim jest most (bo przewóz jest tylko tym gorszym prowizorycznym środkiem), a skoro siły finansowe powiatu na ten lepszy środek komunikacyjny nie pozwalają, przychodzi drugi obowiązek, ażeby zastanowić się, co jest lepszem dla powiatu, czy przeprowadzić ten środek przewozowy gorszy jako przewóz we własnym zarządzie, czy też pozostawić wykonywanie tego przewozu, ale naturalnie już wtedy wykonanie obowiązku ale też i korzystanie z praw, w rękach prywatnych.

Dla Wydziału krajowego opinia Wydziału powiatowego w Buczaczu, który przyszedł z wnioskiem, że po zastanowieniu się nad rzeczą. uważa za wskazane utrzymać ten przewóz w ręku prywatnem a tylko unormować wysokość opłat, opinia ta była wiarygodną i na podstawie tej opinii strutynowawszy rzecz, przyszliśmy do przekonania, że do przerwy w komunikacyi tam dopuścić nie należy, na most powiat zdobyć się nie może, urządzenie przewozu we własnej administracyi nie wypadnie taniej, że więc należy utrzymać komunikacyę w rękach prywatnych.

Ażeby utrzymać zasadę prawną. która tu jest obowiązującą, aby dochody z takiego środka przewozowego pokrywały utrzymanie tego objektu a nie przynosiły zysków czystych, zredukowaliśmy we wnioskach dotychczasowe opłaty, które były wyższe, na opłaty niższe, które jak miałem zaszczyt już przedstawić, przedstawiają spodziewany dochód mniej

więcej prawie równy temu spodziewanemu wydatkowi utrzymania.

Zatem o przywileju, czy jakimś dochodzie na rzecz specyalnie tego prywanego właściciela nie ma mowy, nie jest uprzywilejowanie specyalne, on tu występuje w roli i w charakterze zastępującego czynniki publiczne, które, nie przeczę, byłyby powołane do załatwienia tej sprawy komunikacyjnej, ale które uznały, że na razie jej załatwić nie mogą.

Zysku z tej taryfy, którą Wydział krajowy proponuje także niema, więc to nie jest ani przywilejem, ani dochodem, ale jest to zarządzenie uporządkowania istniejących stosunków i to z korzyścią dla ludności, bo ze zniżeniem tej dotychczas nie uregulowanej sprawy pobieranych na tym przewozie opłat.

Proszę więc o uchwalenie wniosków Wydziału krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Kurowiec postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad tym wnioskiem Wydziału krajowego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Proszę o próbę przeciwną.

(*Po obliczeniu*).

Za wnioskiem jest mniejszość, zatem wniosek p. Kurowca upadł.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Muszę zabrać głos dla tego, ponieważ spotkał mnie zarzut, iż w tej sprawie, jakby ludowej, głosowałem za utrzymaniem myt od przewozu

Uznaję całkiem jednomyślnie z kolegami innymi, że przewozy są jeszcze zabytkiem jakimś...

(P. **Skołyszewski.** archaicznym).

tak, archaicznym i potrzeba dążyć do tego, aby jak najprędzej były zniesione i dlatego zawsześmy się upominali o to, ażeby nastąpiła jakaś reforma ustawy drogowej i ażeby uzupełnić sieć komunikacyi, a przedewszystkiem, żeby tam, gdzie ludność jest skazana na przewóz, były postawione mosty.

Przecież znam te rzeczy z praktyki, wiem że często gęsto są nawet wypadki przy tych przewozach, że przewożenie z brzegu na brzeg za pomocą promu było powodem bardzo wielu nieszczęść i wielu ludzi już utonęło, więc z tych wszystkich względów jestem zasadniczo za tem, ażeby jaknajprędzej wszędzie stanęły mosty.

Ale wiem także, że np. w bocheńskim powiecie w Niedarach nachodziłem się po różnych instancyach za tem, żeby był most i żeby nie było żadnego przewozu, ale że są Rady powiatowe, które mówią: „nie damy na ten most.“ Jeżeli więc Rada powiatowa tak robi, to jakim cudem ma most stanąć? Rząd obiecał (chodziłem za tem we Wiedniu), a Rada powiatowa bocheńska nie chce, więc proszę Wys. Sejmu, póki nie postaramy się o mosty, jest koniecznością, ażeby zostały przewozy.

A jeżeli chcecie przewozy znieść, to sprowadźcie Zeppelinów, i Zeppelinami przeprawiajcie.

(*Wesołość*).

Przecież to wygląda na śmieszność znieść przewóz, jak długo niema mostu, bo cóż wtedy mają ludzie robić? czy mają pływać? Przecież bywałem w położeniu takiem parę razy, że przyjechałem na miejsce gdzie, jest przewóz i nie mogłem się dowołać z drugiej strony przewoźnika, bo to było w nocy.

(P. **Witos.** A ksiądz ma tęgi głos!)

Pomimo tęgiego głosu

(*Wesołość*).

nie mogłem się dowołać i musiałem się wrócić, bo promu nie było.

Zawsze mówię, że trzeba być sprawiedliwym i trzymać się prawa, więc po co tu mówić o jakimś przywileju!

Może tam, gdzie pełnomocnikiem był p. kolega Skołyszewski, rzeczywiście brali tysiące za przewóz, ale on jako pełnomocnik powinien był to znieść,

(*Wesołość*).

i dziś tego nie przypominać, że tam to jeszcze jest, bo jeżeli jest, to już jego w tem wina.

(*Wesołość*).

Ale w każdym razie znowu stoję na tej zasadzie, że nikt nie może robić jakiekolwiek usługi darmo, a więc nie można żądać, by ktoś z łaski przewoził Porzeba koniecznie płacić i chętnie na

taki prom sam zapłacę, aby prędzej się dostać na drugi brzeg — i płaciłem.

To nie jest żaden przywilej, ale zdaje mi się, że to jest usługa dla społeczności, jeśli się utrzymuje taką rzecz. a jeżeli jak słyszeliśmy w sprawozdaniu p. referenta, Wydział krajowy teraz wgląda w taksy i nie pozwala na wysokie taksy, to oczywiście tem bardziej nie możemy przeciw takim wnioskom występować.

Swoją drogą powiem to, co mam na sercu, że tam gdzie jest prom, zdaje mi się nie tyle robi interes obszarnik. co czasem dzierżawca taki żydek, który dzierżawi prom, i trzyma sobie chłopa do przewozu. Przynajmniej dotychczas zwykle tak bywało, że żyd trzymał dzierżawę, płacił coś chłopu, a sam ściągał co mu się podoba. Jeżeli więc Wydział krajowy teraz w tę rzecz wglądnie, to możemy być za tem, aby udzielono koncesyi.

Jeszcze jestem przekonany, że skorośmy już dotarli aż do tego punktu, że mamy dziś wniosek na ukrajowienie dróg, przynajmniej jakichś 2000 kilometrów, to jeżeli robota koło dróg pójdzie dalej w tem tempie jak dotychczas, (a muszę powiedzieć, że się dość dużo robiło dotychczas). to przecież doczekamy się czasów w najbliższej przyszłości, że nie będziemy promem się przewozić, tylko będziemy przez mosty chodzić i jeździć.

Jeżeli mam do kogo największy żal, że dotychczas w Galicyi ten starożytny, archaiczny — jak się wyraził p. Skołyszewski — sposób komunikacyi istnieje, to przedewszyskiem mam żal do Niemców. którzy 70 lat tu gospodarowali i na drogi nic nie dawali, bo za mojej młodości były trzy drogi tylko w Galicyi.

To są winowajcy, tych czepiajcie i żądajcie, żeby przyczynili się do wykonania sieci komunikacyi w kraju.

Będę tedy głosował za wnioskiem.

Marszałek. Zwracam uwagę Panów, że jesteśmy obecnie przy rozprawie szczegółowej a nie ogólnej.

P. Stojałowskiemu nie chciałem tylko dlatego przerywać, że to było jego pierwsze tegoroczne przemówienie.

(*Wesołość*).

(P. ks. **Stojałowski**. Będzie zaraz drugie).

Ja i na to pozwolę.

(*Wesołość*).

Czy żąda kto głosu?

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Do którego artykułu żąda głosu p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Do wszystkich artykułów.

Marszałek. Zwracam uwagę szan. posła że jesteśmy obecnie przy rozprawie szczegółowej, wobec czego mogę udzielać głosu tylko do pojedyńczych artykułów.

P. **Skołyszewski**. W takim razie proszę o głos do tytułu.

Marszałek. Ponieważ do żadnego artykułu nikt głosu więcej nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł **Dąmbski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy z wyjątkiem tytułu en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy z wyjątkiem tytułu en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę z wyjątkiem tytułu en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Do tytułu ma głos p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wysoki Sejmie!

Spodziewam się, że JE. p Marszałek będzie tę samą miarę przykładał do mego przemówienia, co do przemówienia mego przedmowcy,

Marszałek. Nie.

(*Wesołość*).

(P. **Stojałowski**. Pierwszy raz Stojałowski w łaskach u p. Marszałka).

P. **Skołyszewski**. tem bardziej, że zostałem tu przez ks. Stojałowskiego osobiście zaczepiony. Na tę osobistą zaczepkę jednakże odpowiadać nie chcę i nie będę, chciałbym tylko wbrew temu, co powiedział p. Stojałowski i p. sprawozdawca przytoczyć, że znane mi są przykłady, które wskazują, że rzecz nie ma się tak, jak oni ją przedstawili.

Przytoczę tylko dla przykładu gmi-

nę Trincz w powiecie przeworskim, która o 800 K dostała wyższą cenę z powodu tego, że czysty zysk, który płaci dzierżawca, mający utrzymać wszystkie statki i przewóz i opłacić służbę, wynosił 800 Kor.

To jest jedna miejscowość a oprócz niej mógłbym przytoczyć cały szereg takich miejscowości położonych wzdłuż większych rzek, począwszy od Wisły a skończywszy na Czeremoszu. Wszędzie te same stosunki panują.

Dlatego muszę się stanowczo zastrzedz przeciwko twierdzeniu, jakoby to nie było przywilejem dla wielkiej własności.

Marszałek. Kto przyjmuje tytuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowago p. **Dąmbski** (*czyta*).

Sprawozdanie.

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Snowidowie wykonywał od dawna przewóz przez Dniestr między Snowidowem a Piotrowem pobierając opłaty odpowiadające taryfie III kl. dla dróg krajowych.

W roku 1901 otrzymał p. Kobylański właściciel dobr Snowidowa — reskryptem c. k. Namiestnictwa do l. 11093/VII/01 na lat 5 pozwolenie wodno-prawne na urządzenie przewozu.

Wobec prośby jego o przedłużenie tego pozwolenia na dalszy pięcioletni okres zastrzegło Namiestnictwo, by wystarał się o koncesyę na pobór opłat mytniczych.

W tym celu przedkłada Wydział powiatowy w Buczaczu prośbę p. Aleksandra Kobylańskiego właściciela obszaru dworskiego w Snowidowie (powiat Buczacz) i p. Dr. Adama Bonysiewicza właściciela obszaru dworskiego w Piotrowie (powiat Horodenka) o wyjednanie wspólnie obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie na lat 5 koncesyi na pobór opłat mytniczych od przewozu na Dniestrze między Snowidowem a Piotrowem z taryfą III kl. i prośbę tę popiera na podstawie urzędowego — protokolarnego sprawdzenia stanu rzeczy na miejscu.

Prom świeżo zbudowany o szkielecie dębowym a jodłowem oszalowaniu ma 8 m długości 3·90 m szerokości. Poruszany jest wiosłami.

Przewieść może 20 osób lub jedną normalnie obciążoną furę z parą bydląt pociągowych w zaprzęgu.

Koszta zbudowania promu wynosiły 360 kor. a uporządkowanie dojazdu 1000 koron.

Roczny koszt utrzymania przewozu wraz z amortyzacyą wynosi 240 K, spodziewany zaś przychód z opłat przy taryfie III kl. wyniósłby rocznie 330 K.

Szerokość rzeki w miejscu przewozu przy normalnym stanie wód wynosi 250 m b.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie na lat 5 koncesyi na pobór opłat mytniczych od przewozu przez Dniestr między Snowidowem a Piotrowem według taryfy III klasy przyjętej ustawą z 25. grudnia 1871 Nr 18 dz. u. kr. z 1872 dla dróg krajowych i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt uchwały.

Uchwała

o udzieleniu obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobiera-

nia opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się wspólnie obszarom dworskim w Snowidowie (pow. Buczacz) i Piotrowie (pow. Horodenka) prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 24. ust. 15 ustawy drogowej z dnia 10. grudnia 1907 (dz. u. kr. Nr. 155) w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo powyższych obszarów dworskich.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 12 (dwanaście) hal.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 6 (sześć) hal.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 3 (trzy) hal.

d od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 6 (sześć) hal.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Czy żąda kto głosu?

P. **T. Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. **T. Staruch.** Wysokyj Sojme!

Zabyrajuczy słowo pry toczci 20. hde Wydił krajewyj predkładaje sprawozdanie o udiłeniu obszaram dwirskym w Snowydowi i Petrowi koncesyi do pobyrania opłat mytnyczych wid perewozu czerez riku Dniester miż Snowydowom a Petrowom maju zajawyty, szczo śliduje.

Dywyt mene, czomu jak raz obszary dwirsky predkładajut o koncesju na pobir opłat mytnyczych wid perewozu czerez riku. My preciń płatymo podatky i dodatky dorohowi, otże powit maje własne dbaty, szczoby buła dobra komunikacya na dorohach krajewych, powitowych i hromadskych.

Na se sut' fondy krajewi i powitowi i my ne choczemo bezustanno żadnoj łaski wid didyczіw, szczoby ony nam urjadżuwaty promy i perewiz czerez riky.

Ja jeśm pewnyj, szczo koły obszar dwirskyj urjadżuje perewiz, to robyt se łysz dla własnoho interesu.

Mene duże dywyt, szczo O. prałat Stojałowskyj zabraw stanowysko protywne sprawi chłopskij.

My ne żadajemo wid O. prałata Stojałowskoho, szczoby sprowadżuwaw nam Zeppelina ani ne żadajemo wid didyczyw, szczoby ony urjadżuwały nam promy czy perewozy, ałe my majemo prawo, jesły płatymo podatky, żadaty wid własnej powitowych, szczoby tam, de nema komunikacji, jeju urjadyty. Jesły nema promu abo mostu, to włast powitowa maje sia postaraty, szczoby ony buły, bo ona jest za se widwiczalna.

My wid didyczіw nijakoj łasky ne potrebujemo i uważajemo — jak wyskazaw p. Skołyszewskij, szczo se jest łysz prywilejom, wede do wyzyskania najbidnijszoho naroda,

Ja pewnyj, szczo O. Stojałowskyj ne bude perewozyw ani fir ani familii, bo ich ne maje, ałe chłopy, kotri tam meszkajut, musiat słono zapłatyty obszaram dwirskym za ti promy i perewiz.

Sam didycz ne bude sydiw, ałe mytari, wyzyskiwaczy i łysz szczo takyj perewiz bude pereszkodoju w gospodarci i komunikacyi, bo ne bude mih chłop kożdyj chwyły pereichaty riky zakym ne zakłycze z druhoho boku.

U nas sia bohato z fondiw kraje-

wych łożyt na riżni nepotribni riczy, kotri wyczyślu pry debati budżetowij i otże jesły potreba promiw abo mostiw, to nechaj kraj nam urjadyt i my chłopy tak Rusyny jak i Mazury riszuczo żadadajemo, szczoby nam didyczy promiw ne urjadżuwały.

Dla toho ja jeśm za tim, szczoby toju toczku z porjadku dnewnoho usunuty i pryporuczyty Wydiłowy krajewomu jesły potreba tam w tych miscach dijsno promu, szczoby Wydił krajewyj pobudowaw tymczasom perewiz a w dalszim tiahu jesły potreba, szczoby tam wybudowaw na koszt kraju mist a za łasku my wsim didyczam diakujemo.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Do argumentiw nawedenych pry toczci 19. dodam jeszcze ślidujuczi argumenty:

Perszim i najważnijszym argumentom jest toj, szczo Wydił powitowyj predkładaje tut prośbu dwoch obszariw dwirskych o udiłenie koncesji na pobir opłat mytnyczych za perewiz po raz perszyj. Otże widpadaje własne toj argument, jakyj nawiw sprawozdatel, szczo se dije sia wże wid dawnych lit.

Otże w tim słuczaju wże ne można seho skazaty, bo tut Wydił powitowyj perszyj raz predkładaje taku prośbu dwoch obszariw dwirskych.

Druhe. Najważnijsza ricz dlaczoho własne obszary dwirski do seho sia berut.

Preciń nad Dnistrom szczo krok majemo łysz promy obszariw dwirskych. Ti obszary majut wełyki hroszi zaintabulowani na hipotekach i ti subwencji udiluwani ne zistały użyti na siu cil. A pry tij nahodi oczywydno w kożdim razi widmawlaje sia hromadam.

Dla prymiru nawedu hromadu Jezupol, kotra teper pry regulacyi Dnistru maje widtiatych kilkasot morgiw gruntiw.

Otże zamist daty tij hromadi jak obszaram dwirskym daje sia paru tysiacziw, prom i porjadnu łynwu, to tij hromadi skazały: Damo wam kiepskyj prom.

Tymczasom obszar dwirskyj Pitrycz majuczyj łysz 100 morgiw za Dnistrom distaw swoho czasu 3.000 fl. i duże porjadnyj prom i łynwu.

Otże tak sia tuju sprawu traktuje, szczo szlachtyczam daje sia hroszi, kotrymy ony si mohut podreperuwaty, a hromady distajut taki ochłapy, szczo ony seho ne mohut pryniaty.

Dalsze uwijdim w położenie tych selan, kotri meszkajut nad Dnistrom.

Duże czasto traflaje sia, szczo z odnoj i druhoj storony majut swoi pola, sinożatia i gospodarstwa. Otże szczo sia dije?

Selanyn za kożdyj krok musyt płatyty.

Chocze perewesty chudobu, musyt płatyty, za perewiz mołoka musyt płatyty itd.

A jakiż krywdy musiat terpity ti selane własne dla toho, szczo meszkajut nad neuregulowanym Dnistrom!

Rikriczno Dnistr robyt tym meszkańciam szkody a chisna nijakoho z seho Dnistra ony ne majut.

Se rybołostwo zabrały panowe i nyni selanyn za mału rybku ide do kryminału.

Otżesz jeszcze do seho nakładaje sia nyni na bidnych selan kolosalni koszta i narażaje sia ich pry tim na wełyki zdirstwa.

Szlachtycz ne bude sam pry takym promi sydity, ałe wyarenduje se jakomuś czołowikowy i toj takoż ne sydyt ałe bere tych prostych mużykiw, tych goiw kotri za straszne nużdennu płatniu tam w wodi hynut.

Otżeż ja jeśm toj dumki, szczo teper, koły kwestya jest tak jasno postawłena i z wsich storin widzywajut sia hołosy, szczoby ne dawaty nowych koncesji, szczo należyt nad tim sprawozdaniem perejty do porjadku dnewnoho.

Dalsze tut w zahali buła poruszena dumka z storony demokratiw i ludowciw, szczo zrobyty z tymy promamy, bo to jest wełykyj tiahar dla nasełenia a jeszcze bilsza newyhoda. Neraz treba bohato czasu czekaty i kryczyty aż pryjde perewiżnyk, bo win może na druhym berechu zaspaw abo i ne czuw wołania.

Szczoby tomu zapobiczy dumaju, szczo należyt poruczyty Wydiłowy kraje-

womu, szczoby sprawu osnowno zbadaw, bo precin trudno tak wełyki tiahary na 2 abo 3 hromady nakładaty, szczoby ne mohły sia ruszyty.

Ti wsi, kotri meszkajut nad rikamy umijut dobre na czołnach peremykaty sia i starajut sia pereszwarcuwaty i nastupajut mnohi trudnosty w wykonuwaniu ustawy.

Dumaju, szczo se zasadnycze stanowysko zistało wyjasnene i szczoby raz taki sprawy ne buły na porjadku dnewnym stawlaju slidujuczu rezolucju

(*czyta*)

„Pryporuczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby rozślidyw sprawu utrymania sredstw komunikacyjnych na spławnych rikach i predłożyw swoji wnesenia Sojmowy na najbłysszij sesyi".

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. **T. Cieński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Cieński ma głos.

P. Tadeusz **Cieński**. Wysoka Izbo!

Trudno pozostawić bez odpowiedzi niektóre argumenta, które podnoszono przy dzisiejszej dyskusyi nad tą sprawą.

Powiedziałem przedtem, że byłoby to wielką klęską dla tych mieszkańców nadbrzeżnych, gdyby im całkiem chciano zabrać przewóz i komunikacyę.

Gdyby Wydział krajowy albo Wydziały powiatowe miały w tych wszystkich miejscach budować komunikacye, to koszta te byłyby tak wielkie, iż nie rychło mieszkańcy doczekaćby się mogli tych komunikacyi.

Jeżeli więc ktoś z prywatnych wnosi o koncesyę, to należy mu tej koncesyi udzielić, gdyż to wprost dobrodziejstwo dla ludności.

Mówiono tu także o nadużyciach, ale to przecież nie może być brane na seryo, ponieważ koszta przewozu są unormowane i nie wolno brać więcej, a jeżeli gdzie działy się nadużycia, to poszkodowany może się łatwo użalić.

(P. **Staruch**. Hospod wysoko a panowe daleko).

Mówili tu panowie, że należy mosty stawiać, że należy urządzić przewóz kosztem czy Wydziału krajowego, czy też Wydziału powiatowego.

Otóż co do tych mostów nie przesadzę, jeżeli panom powiem, że taki most zapłacić trzeba co najmniej milion koron. Dla przykładu przytoczę, że most w Zaleszczykach kosztował 800.000 zł. w. a. a w miejscach, o których mowa, budowa mostu byłaby jeszcze kosztowniejsza.

O budowie mostów kosztem kraju lub powiatów mowy na razie być nie może, i gdyby się nie udzieliło koncesyi temu, kto o koncesyę podał, to ludność okoliczna znalazłaby się w położeniu wprost rozpaczliwem.

A wtedy dopiero p. poseł Makuch miałby wiele materyału do skarzenia się na ucisk ludności!

Była tu mowa o tem, że korzystają z tego obszarnicy, że wartość ich majątków się podnosi.

Sumiennie powiadam panom, że jest wręcz przeciwnie, że właśnie w tym wypadku, o który chodzi, ten który prosi o koncesyę, i przykłada rękę do umożliwienia koncesyi jest wprost dobrodziejem powiatu, bo inaczej nie byłoby komunikacyi żadnej.

Ale droga do starania się o taką koncesyę jest otwarta i nie ma wątpliwości, że jeżeli kto inny a nie obszarnik poda o taką koncesyę, z pewnością nikt się temu nie sprzeciwi.

Tu z pewnością nikt nie będzie protegował obszarników.

Musimy tu sobie jasno powiedzieć, że to jest wprost dobrodziejstwem dla dobra publicznego, jeżeli kto taką komunikacyę utrzymuje.

Jest w zaleszczyckim i horodeńskim powiecie prom na gościńcu rządowym od przeszło stu lat.

I bardzo wiele razy wnosiłem i imieniem Rady powiatowej wnoszono tu do Sejmu liczne petycye z różnych stron i gmin, aby kraj wziął tę komunikacyę w swoją administracyę, ale nie można się było tego doprosić

Obszary dworskie z obu stron oświadczyły gotowość odstąpienia gruntów nadbrzeżnych na urządzenie komunikacyi, oświadczenie obowiązujące odeszło do Namiestnictwa, Namiestnictwo odesłało je do Wiednia ale rząd się tego podjąć nie chciał i do dziś mamy tę anomalię, że na drodze bardzo uczęszczane jpomiędzy Podolem, Pokuciem i Węgrami, gdzie odbywają się znaczne transporta soli, zbo-

ża, wódki i t. d., że tam komunikacya jest w prywatnem ręku i to jest jeszcze dobrze, że przedsiębiorca prywatny chce to w swem ręku utrzymać, gdyż w przeciwnym razie położenie byłoby rozpaczliwe.

W tym roku tak się dzieje, że za 150 K obszar dworski wydzierżawił ten przewóz a w tym roku ze strony horodeńskiej prom kosztował właściciela 2300 K. I kiedy on to odbierze.

Słyszałem tu w izbie od jednego z członków stronnictwa ludowego, który administruje przewozem na Dniestrze, że chętnieby to odstąpił p. Skołyszewskiemu, gdyby tylko chciał to wziąć.

Trzeba tedy proszę Panów rzecz przedstawiać tak, jak się ona ma rzeczywiście.

Dlatego proszę, by Wysoka Izba głosowała za udzieleniem tej koncesyi, gdyż w razie odrzucenia mieszkańcy nadbrzeźni mieliby wielki żal.

(*Brawo*).

P. **Merunowicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz**. Wysoka Izbo!

Popieram wniosek p. Makucha, aby Wydział krajowy sporządził wykaz promów i przedłożył nam o tem sprawozdanie.

Pozwolę sobie jednak do tego wniosku uczynić poprawkę następującej treści

(*czyta*):

„Z obliczeniem przypuszczalnych kosztów ewentualnego zastąpienia promów mostami“.

Jeżeli Wydział krajowy obliczy i przedłoży nam sprawozdanie, ile jest takich promów, ile przynoszą dochodów i ileby kosztowały mosty, którymiby miano owe promy zastąpić, to zdaje mi się, że żaden sumienny poseł nie wystąpiłby tu wówczas z takim wnioskiem, by wszędzie budować mosty w miejsce przewozów i niemielibyśmy może takich obstrukcyjnych dyskusyj, jaką słyszeliśmy dzisiaj.

Dlatego proszę, aby JE. p. Marszałek raczył poprawkę moją jako dodatek do wniosku posła Makucha podać do głosowania.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wysoki Sejmie!

Na wywody poprzednich mowców odpowiem tylko w kilku słowach.

Nie jest to nowa koncesya, jest to wypadek zupełnie analogiczny z tym, nad którym głosowaliśmy poprzednio.

Uchwała, którą Wydział krajowy proponuje jest tylko uporządkowaniem, unormowaniem prawnem stosunku faktycznego, który już dawno istnieje.

Na tej podstawie proszę o uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Staruch postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad tym punktem. P. Makuch postawił wniosek, który opiewa:

(*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rozpatrzył sprawę utrzymania środków komunikacyjnych na spławnych rzekach i przedłożył swe wnioski Sejmowi na najbliższej sesyi.

Do tego wniosku postawił poprawkę p. Merunowisz, aby dodać słowa:

(*czyta*):

Z obliczeniem przypuszczalnych kosztów ewentualnego zastąpienia promów mostami.

Wniosek p. Makucha będzie podany do głosowania, także w razie przyjęcia wniosku p. Starucha na przejście do porządku dziennego, tudzież w razie odrzucenia tego wniosku.

Podaję obecnie do głosowania wniosek p. Starucha na przejście do porządku dziennego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Po rozprawie szczegółowej podam wniosek p. Makucha z poprawką p. Merunowicza. Przystępujemy obecnie do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie Art. I.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*):

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się wspólnie obszarom dworskim w Snowidowie (pow. Buczacz) i Piotrowie (pow. Horodenka) prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 24 ust. 15 ustawy drogowej z dnia 10. grudnia 1907 (Dz u. kr. Nr. 155) w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo powyższych obszarów dworskich.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art I., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziały krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*):

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 12 (dwanaście h ;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 6 (sześć) hal.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 3 (trzy) h.;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 6 sześć) h.:

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Do Art. II. wnoszu poprawku, szczoby zastosowaty najnyższu taryfu a ne tretiu taryfu.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostatczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.**

Wysoka Izbo!

Ja muszę prosić o zatrzymanie taryfy w tej wysokości, jak ją proponuje Wydział krajowy. Jak już miałem zaszczyt przedstawić odpowiada to szerokości rzeki w tem miejscu i zasadzie utrzymania równomierności między dochodami z tego przedmiotu przewozowego i wydatkami na utrzymanie. Jak Panom przedstawiłem spodziewany roczny koszt utrzymania wynosić będzie 240 K. a przychody 340 K. Gdyby się zeszło do niższej taryfy o jeden stopień, to jużby to nie odpowiadało ustawie o szerokości rzeki, jaka jest w tem miejscu.

Dlatego na podstawie tych zasad utrzymuję wniosek Wydziału krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw do głosowania art. II. według taryfy proponowanej przez Wydział krajowy, tj. wyższej, a potem taryfę proponowaną przez p. Makucha. Kto przyjmuje taryfę proponowaną przez Wydział krajowy, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Marszałek. Do art. III i tytułu nie ma żadnych poprawek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie art. III. i tytułu.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*).

Art. III. Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Uchwała o udzieleniu obszarom dworskim w Snowidowie i Piotrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Snowidowem a Piotrowem.

Marszałek. Kto przyjmuje art. III. i tytuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania,

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Obecnie jest rezolucya p. Makucha z dodatkiem p. Merunowicza, ktora opiewa (*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rozpatrzył sprawę utrzymania środków komunikacyjnych na spławnych rzekach i przedłożył swe wnioski Sejmowi na najbliższej sesyi. Z obliczeniem przypuszczalnych kosztów ewentualnego zastąpienia promów mostami.

P. **Pinlński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. **Piniński**. Stawiam formalny wniosek na odesłanie tej rezolucyi celem rozpatrzenia do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do tego formalnego wniosku?

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Do tego formalnego wniosku p. Pinińskiego uczynię dodatek, ażeby komisya jeszcze w bieżącej sesyi przyszła ze sprawozdaniem.

P. **Piniński**. Zgadzam się na tę poprawkę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Pinińskiego na odesłanie rezolucyi p. Makucha do komisyi drogowej z poleceniem przedłożenia o niej sprawozdania jeszcze w ciągu bieżącej sesyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Nam zamiar obecnie przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Przedtem jeszcze są wnioski naglące, a mianowicie wniosek p. **Senyka** w sprawie zapomogi dla pogorzelców przysiółka Demnia ad Sulatycze pow. Żydaczów.

Celem uzasadnienia nagłości ma głos p. ks. **Senyk**.

P. ks. **Senyk**. Wysokyj Sojme!

W mojim powiti, kotryj maju czest' reprezentuwaty, wybuch w prysiłku Demnia ad Sulatycze ohoń i to w takym czasi, koły ludy buły w poły, a zakym dobihły do domiw, zhoriło literalno wsio, i to ne tilky chaty, a i zbiże, a nawit' i chudoba; prytim i dejakyj krajcar maw selanyn zaoszczadżenyj, takoż zhoriw. Proszu sobi predstawyty rozpuku tych ludej, kotri raptowno zistały ne łysz bez dachu, ale i bez kusnyka chliba

Dumaju, szczo ne buło wypadku, aby Wysoka Pałata w takych słuczajach ne pryznała nahłosty i dlatoho ja sobi pozwoływ postawyty sej nahłyj wnesok, do kotroho ja pryłuczyw wykaz wsich szkid, jaki zistały skonstatowani czerez Wydił powitowyj, a z kotroho wydko, szczo zahalna szkoda wynosyt' zwerch 300.000 K.

Dumaju, szczo Wysoka Pałata uznaśt' nahłist' moho wnesenia i widiszłe jeho do komisyji budżetowoji.

Pry tij słuczajuosty naj meni wilno bude zaapeluwaty do Wysokoho Prawytelstwa, szczoby i iz swojeji storony ne widmowyło zapomohy.

Proszu o uznanie nahłosty i o widosłanie seho wnesenia do komisyji budżetowoji.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto uznaje nagłość wniosku p. Senyka, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest uznany za nagły.

Pod względem formalnym wniósł p. Senyk na odesłanie swego wniosku do komisyi budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Dalej jest wniosek nagły p. Długosza, w sprawie pomocy mieszkańcom powiatu gorlickiego, nawiedzonym klęską gradobicia.

Celem uzasadnienia nagłości ma głos p Długosz.

P **Długosz**. Wysoki Sejmie!

Po strasznych klęskach żywiołowych, które w ubiegłym roku dotknęły powiat gorlicki, stając się powodem ogólnego zniszczenia, — nie danem było ludności powiatu tego w roku bieżącym odetchnąć.

Dwukrotnie w ciągu obecnego lata, w dniach 3. i 18. sierpnia — tuż bezpo-

średnio przed żniwami — spadła na szereg gmin powiatu gorlickiego niebywała klęska gradu. Według zestawienia uskutecznionego przez Wydział powiatowy w Gorlicach na podstawie autentycznych badań — uległy w zwyż 32 gminach wszystkie tegoroczne plony i ziemiopłody zupełnemu zniszczeniu. Wskutek nawalnicy gradowej, która z niepamiętną, niebywałą gwałtownością przeciągnęła każdorazowo nad powiatem, — przepadły zboża i warzywa, wyniszczały groch i kapusta, padło mnóstwo drobiu i ptactwa, liczne zagrody i dachy domostw uległy uszkodzeniu — i niezagojone rany ubogiej ludności wieśniaczej, pozostałe z tamtegorocznych klęsk, znów się krwawią.

Za dostarczone mu w czasie tamtegorocznej akcyi ratunkowej ziarno zasiał był ubogi wieśniak swe pole, licząc, iż przyszłym plonem potrafi choćby w części powetować doznaną ubiegłego lata klęskę. Cała nadzieja i otucha rolnika skupiła się na tych złotych łanach, które wyniszczone głodem i całozimową nędzą wywiódł wśród znoju i mozołu nad ziemią. Z radością i z myślą o spokojnej, sytej zimie oglądał swe pola, — gdy w tem zasnuły się nieba mrokiem, coraz gęściejsze i ciemniejsze skupiać się poczęły chmury, padł grzmot — i z otwartej nagle przepaści niebiosów runęło na ziemię całe morze gradowych, jak pięść człowieka wielkich pocisków, niszcząc i tratując, niwecząc i marnując cały żałośny dobytek, owoc całorocznej pracy zrozpaczonego wieśniaka.

Według autentycznych dat i oszacowań, dokonanych przez gorlicki Wydział powiatowy, doszły szkody w samych ziemiopłodach w niektórych gminach — jak w Bieczu — aż do przeszło 83.500 koron, zaś razem w 32 dotkniętych klęską gminach blisko pół miliona koron! Jeśli uwzględnimy, iż w płodach tych leżała cała nadzieja częściowego choć wyrównania tamtegorocznych strat i szkód, to tem jaskrawiej przedstawi nam się groza obecnej klęski.

W prostych, wstrząsających słowach wypowiada nieszczęśliwa ludność rozpacz swą w szeregu petycyi, które niniejszem Wysokiemu Sejmowi mam zaszczyt przedłożyć.

„Straszna, niepamiętna klęska gradobicia, jaka dotknęła nas, postawiła nas w położeniu bez wyjścia: zbierać niema co i żyć niema z czego!“ Nieunikniona klęska głodowa!

W rozpaczliwem tem położeniu udaje się prawdziwie politowania godna ludność nawiedzonych nieurodzajem okolic do Wysokiego Sejmu o pomoc. Nie pragnie jednak bynajmniej bezpośredniego wsparcia n. p. we formie rozdawnictwa ziarna na zasiew. Włościaństwo czuje się oto bowiem tak wyczerpane, tak wyniszczone, że wyraźnie zaznacza w petycyi swej, iż pomoc ta wobec zupełnego braku środków na opłacenie orki, nie przyniosłaby mu istotnej ulgi. Ludność ta prosi nie o jałmużnę, lecz o pracę. Prosi o sposobność do zarobkowania, której w ubogich, górskich tych okolicach całkowicie brak.

Prośbie tej, z piersi zrozpaczonej ludności włościańskiej idącej, Wysoki Sejm raczy nie odmówić posłuchu, a poszukującym pracy użyczyć jej przez umożliwienie naprawy i regulacyi tamtejszych dróg.

W najgorszym, całkowicie zaniedbanym stanie znajdujące się drogi gminne między Bystrą-Szalową-Bieczem-Głęboką — zasługują już same przez się, w interesie najprostszych wymagań kulturalnych, na jak najrychlejszą naprawę. Uniemożliwiają one wszelką żywszą komunikacyę i są w znacznej mierze powodem niskiego stanu ekonomicznego owych okolic. Długoletnim postulatem ludności jest naprawa omawianych dróg, której jednak ubogie czynniki miejscowe podjąć się nie mogą.

Należy tu też droga Gładyszów-Ujście ruskie, na której regulacyę wprawdzie już Wydział krajowy przyczynia się subwencyą w wysokości 40% kosztów budowy, która jednak ukończoną być nie może dla wyczerpanego zupełnie funduszu drogowego Rady powiatowej gorlickiej. Środkowa część drogi, wynosząca około 6 km., a niemożliwa zgoła do przebycia, gdyż prowadzi środkiem rzeki, pozostaje jeszcze do wykonania, atoli ubóstwo powiatu jest przyczyną, iż powiązanie ze sobą obu wykończonych już końców drogi przy subwencyi 40% jest niemożliwe. Jeśli droga ta wogóle ma kiedyś powstać, to chyba wtedy, kiedy Wydział krajowy zechce subwencyę podwyższyć na 60%.

Zarówno konieczność doprowadzenia stanu dróg tych nareszcie do ładu, jak przedewszystkiem nagląca potrzeba dostarczenia zarobku zagrożonej klęską głodową ludności — czynią sprawę tę bez-

względnie aktualną W nadziei, iż Wysoki Sejm w uwzględnieniu naglącej tej potrzeby raczy uznać sprawę za godną pomocy kraju. wnoszę wniosek nagły:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na rekonstrukcyę dróg gminnych — Bystra-Szalowa-Biecz-Głęboka wyasygnował kwotę 50.000 K.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby na ten sam cel z funduszów zapomogowych przeznaczył taką samą kwotę.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby podniósł dotacyę na ukończenie drogi Ujście ruskie-Gładyszów z 40% na 60%.

4. Pod względem formalnym, proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest uznany za nagły.

Pod względem formalnym wnosi p. Gługosz na odesłanie swego wniosku do komisyi budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty

Dalej jest wniosek nagły p. Makucha w sprawie przymusowego sprowadzania robotników sezonowych.

Do uzasadnienia nagłości ma głos p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Sprawa poruszena mojim wneskom je nahła i ważna. Ważna tomu, bo dotykaje najriżnijszych interesiw szyrokych mas selaństwa i zahrożuje jich egzystencyji w borbi z wełykym kapitałom i wełykymy władstytelamy zemli, a nahła tomu bo nastupyło takie rażacze podoptanie osnownych postanowyn zakona, kotre może napowniaty strachom, szczo dalsze bude, kotre w szyrokych werstwach ludnosty może łysz zbudyty poczutie, szczo własty administracyjni ne szanujut nijakoho zakona.

Na umotywowanie seho nawedn ślidujuczi fakty:

Z kałuskoho powita ide bohato ludej w druhi powity Hałyczyny na robotu na dwirskych obszarach Idut robitnyky ti abo na żnywa, abo najmajut sia na protiah kilkoch misiaciw do sezonowych robit pilnych. Buwały wypadky, szczo robitnyky pokydały robotu i wertały domiw. Zwyczajno robyły ony se tomu, szczo praciodaweć ne dotrymuwaw umowy, dawaw złyj charcz i t p. Tak pokynuły robotu w powiti Horodenka robitnyky z Uhrynowa serednoho: Wasyl Łytyk, Mychajło Basiutiak, Andrej Semkiw, Stefan Siniw, Dmyto Sawczuk, Stefan Hryciuk i Iwan Baziuk. Wsich tych robitnykiw na d. 3 czerwnia seho roku żandarmerya zabrała ta sprowadyła do starostwa horodeńskoho a widtak na misce roboty.

(P. **Staruch** T. To skandal).

Tak samo sprowadyła seho roku bilsze czysło robitnykiw, pokynuwszych robotu w seli Worona w powiti towmackim u Mozesa Wajsmana nazad do roboty,

Tak samo zajszow podibnoho roda fakt w powiti horodeckim. Imenno Zofia Zazulak naniałaś do roboty w ceholni gr. Lanckorońskoho na Buczałach koło Komarna; wona chodyła szczo dnia z Komarna na robotu do ceholni, a wproczim noczuwała i charczuwała sia doma u swojich rodyczіw. Poneże robota w ceholny buła za tiażka dla nej, pokynuła robotu. Otże starostwo w Rudkach wizwało jeju do sebe, ukarało jeju 4-dnewym aresztom i hrywnoju 3 K a widtak żandarmy sprowadyły jeju nazad do ceholni gr. Lanckorońskoho.

Se sut łysz ti fakty, kotri dijszły do widomosty, kotri buły opublikowani i kotri wykłykały polemiku w ruskij i polskij presi, imenno w Dili i „Przeglądzie".

Musymo sia zastanowyty, jak widnosyła sia administracyja do toho roda spraw. Baczymo, szczo administracyja łomyt' zakon i zawodyt w interesi odnoji kasty pańszczynu, kotra zistała znesena. Administracya prawytelstwenna wełyki trudnosty robyt wsim robitnykam, kotri choczut poza Hałyczynu na roboty sia distaty.

W perszij miri ne wydaje sia knyżoczok robitnyczych i potreba wełykych usyłeń, jak w towmackim powiti, aby zmusyty własty do wydania knyżoczok.

I tak nawit, wże koły prychyłyło sia do prośby o wydanie knyżoczky, to wydało knyżoczku służbowu a ne robitnyczu, a to z rozmysłom, szczoby ne distały znyżok na koleji.

Starostwo w Rohatyni prosto zakazało urjadam hromadskym wydawaty poświdczenia i knyżoczky robitnyczi tym,

kotri iszły na zarobok za hranyciu a wyjaśniuwało se wyraznym zakazom pana namistnyka.

To same dije sia i w pidhajeckim, de urjady hromadski ne wydajut za pryzwołeniem starostwa knyżoczok robitnyczych. Nedawno czytałyśmo w gazetach, szczo w Rjaszewi własty kolejewi wypakowały z wagoniw 60 i kilka ludej i prymusowo zatrymały jich czerez 24 hodyn na dwircy a to dla toho, szczoby wony ne mohły na czas zajichaty do Prus na robotu.

W Oświencimiu wsich robitnykiw zamykajut nenacze newilnykiw, nenacze czornych muryniw do barakiw i ne pozwałajut im wyjty a to dla toho, szczoby wsi iszły czerez bjuro powitowe.

Ałe najcikawijszyj fakt je kotryj nawedu, imenno fakt szczo do spyniowania sprawy emigracyjnoji w Rawi ruskij. W Rawi je biuro Zatlera czy Zatleriwnoji, kotre żadnoho robitnyka ne pustyt tylko takoho, kotryj ide czerez to biuro. Koły jakyj robitnyk sam znaje dorohu i sam sidaje do wagonu, tohdy ta Zatleriwna w asystencyji żandarma wykydaje jeho z wagonu i prowadyt do swoho biura. A starostwo znaje o tim i ne daje nijakoji ynszoji dorohy do zaribku tilky czerez te biuro.

Ałe szczo szcze cikawsze, szczo to bjuro-Zatleriwnoji je domom rozpusty — neraz po tyżdniu całim trymaje tam diwczata, sproszuje sobi riżnych paniw do nych a koły ti panowe swoji interesa tam załahodiat, tohdy diwczata doperwa widsyłaje na robotu. Se je publyczna tajna, starostwo o tim znaje a koły pryjszow raz oden nowyj komisar i nałożyw na Zatleriwnu hrywnu 200 koron, to pan starosta na zajawłenie Zatleriwnoji znyżyw jeji na 20 koron.

(**Głos.** To skandal!)

Tak samo dijeś na poruczenie namisnyctwa szczo do wsich selan emigrujuczych — spyniaje sia emigracyju zarobkowu, nyszczyt sia jeju wi wsilaki możływi sposoby.

Nawedu tut chotia oden słuczaj. Koły raz oden selanyn swojich najbłyższych krewnych widwozyw zawsihdy za darmc a nawit daw im szczoś 100 koron na dorohu, tohdy na interwencyju pana Strzeleckoho, własytela Kołyneć zaare sztowano jeho. Koły ja sia wmiszaw w siu sprawu, to opiśla zasudyły jeho na 20 koron.

(**Głos.** To je rozbij).

Ti fakty pokazujut, szczo twerdżenie pana namisnyka, szczo hałycka administracyja ne je na służbi nijakoji partyji je duże śmiłym twerdżeniem, kotre znachodyt widpertje w dijsnosty nawedenych faktiw.

Administracyja prawetelna stanuła w oboroni sylnijszych protyw słabszych, w oboroni tych kotri tak straszno wyzyskujut najbidnijszu ludnist i stawlajut jeju w tak krytyczne położenie. A nedosyt', szczo własytyeli selaństwo nasze wyzyskujut', ałe szcze administracyja łomyt zakon i prymusowo widwertaje robitnykiw.

Szczo do jurydycznoji toczky, skażu, szczo protokoły zasidań toji wysokoji Pałaty świdczat' najlipsze, szczo sezonowi robitnyki ne pidpadajut pid regulamin o słuhach. Prawycia ne starałabyś o perewedenie swojego pańszczyźnianoho projekta zakona o sazonowych robitnykach, kołyb im se prawo dawaw teperisznyj zakon. Toj stan otże, kotryj buwby zawedenyj tym zakonom, administracyja nyni bezzakonno wprowadżyje.

My jako zastupnyky mas narodnych, jako ich reprezentanty musymo riszuczo zaprotestuwaty, szczoby ti bezprawia buły usuneni a musymo żadaty toho tym bilsze, szczo nyni sut jeszcze powni roboty w polu a nawit za bilszoju płatneju toż własytyeli mohut i budut popowniaty pry pomoczy administracyji taki nadużytia, o jakych ja skazaw. Osobływo pered strajkom, robyt administracyja buduczy na posłuhach własytyeliw, wełyki oczy łomyt' zakon i kydaje sia na wsi możływi dorohy, szczoby zmowu ubyty a robitnyka pozbawyty seho konstytucyjnoho sredstwa oborony swojiji praci.

Z tych pryczyn, pozajak se sprawa duże ważna i nahlucza, my postawyły wnesenie w tim perekonaniu, szczo ta wysoka Pałata stojaty bude na storoży zakona, szczo schocze zadokumentuwaty, szczo ne hodyt sia na takie łamanie zakona i uchwałyt nasze wnesenie.

Ja dumaju moji panowe, szczo nadużytia tut nawedeni sut tak rażuczi, szczo ne powynno ani odnoho buty, kotryjby protywyw sia tomu wneseniu.

Nasze wnesenie je duże skromne,

my żadajemo, szczoby prawetelstwo rozślidyło fakta.

Pany starosty majut jich dosyt to i koły sia pokaże, szczo buły nadużytia, naj czynni budut potiahneni do witwiczalnosty.

Jeśm perekonanyj, szczo poczutie prawa maje znaczinje szcze u nas to i proszu Wysoku Pałatu, szczoby nahłist mojeho wnesenia zwoliła uchwałyty.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysoka Pałato!

I znow ja maju nahodu zabraty słowo w tak ważnij, w tak jarkij sprawi. Nawiazujuczy do sliw moho peredbysidnyka ja skażu dalsze, szczo my wże pryjszły ne w snmniw ałe w perekonanie szczo żaden starosta hałyćkyj ne szanuje zakona, protywno kożdyj jeho łomyt.

Sprowadżenie prymusowe robitnyka ne je dozwołene nijakym zakonom — je tilko zakon, szczo do słuh „*Dienstboten gesetz*“ piśla kotroho na żadanie służbodatela moje starosta take zariadyty — ałe szczo do robitnykiw sezonowych absolutno nema w austryjskim zakonodetelstwi takoji pidstawy.

Ałe, szczo to dla hałyćkoho starostwa zakon! Szczo jeho obchodyt jak tysiaczi, miljony robitnykiw hyne! A tak dije sie ne łysze w odnim powiti ałe w kilkoch powitach.

A o starosti rawskim ja skażu szczoś duże cikawoho. Własne u mene buła deputacyja meszkańciw toho powita i skazała jakyj to krasnyj je starosta. Moje win żydka Begleitera kotromu widdaw wsi referaty promysłowi szynkarski i robitnyczi,

Toż bidnoho paszportu ne może nichto bez nioho dostaty, a koły didycz skaże, szczoby ne dawaty paszportu, to i paszportu ne wydast'. Tak i w sprawach szynkarskych i promysłowych ne ide sia do starosty, łysze do Begleitera; 12 lit toj żydok urjaduje, a ne starosta i popowniaje tak straszni nadużytia, a starosta znaje o tim, a nawit z prychodamy sia dilat. Tak! fa maju świdkiw na te i mohu ich nawesty.

I to je ne oden starostwa, ałe ja znaju bilsze takich starostiw. Koły p. Bobrzyńskij obniaw administracyju wsi kazały: Toj zaprowadyt porjadok, to sia wże skińczyt, szczo buło. Jaki raz szczo protywno. Ti kacyki tak sia rozzuchwałyły, szczo kpiat sobi.

(**Głos**: Proszę głośniej, bo nie słysłyszymy).

To moja wdacza, szczo jak tak kryczu, jak mene bołyt, to ja muszu kryczaty, koły ja baczu ti milijony terpiaczych ludej A wy sia śmijete z toho

Mene serce bołyt, koły ja baczu, jak ti kacyki nyszczat bidnyj narid, jak ich straszno krywdiat.

Ja Wam Dobrodiju nawedu fakta.

I tak bereżanskyj starosta zakazaw w Czytalni Proświty prowadyty torhowlu.

Ja wnis interpelacyju w Radi derżawnij na p. Starostu, ja nawodyw, szczo win popownyw nadużyije i wy dumajete, szczo szczo sia stało? Win pryjszow z Mazuriw do Bereżan, a kołyby win buw zistaw na Mazurach, ne buwby awanzuwaw na radcu, ałe JE. Bobrzyńskyj predstawyw jeho do awansu, koły win w Bereżańskim powiti, w seli hde Staruch meszkaje zamknuw Proświti czytalniu i skłepyk z toji odnoji pryczyny, szczo stojała za błyśko toji światoji korczmy, bo ta korczma je świata, szczo koło neji ne może buty żadnyj promysł chłopskyj, żadna kramnycia ne może stojaty, bo to je światiśt!

I zistaw radcoju!

JE. P. Bobrzyńskyj baczyw, szczo win tak krasne nadużytie popownyw i predstawyw jeho do awanzu. Takyj jołup, kotryjby i za 10 lit ne zistaw radcoju. Oto majete Panowe, szczom nawodyw pered kilkoma dniamy, tuju demoralizacyju, kotru popyrałyśte, jakiśte maly Polsku, wyśte popyrały wsiakych łajdakiw na najwyższych stanowyskach, tak samo i teper robyte i nyni szyryty tuju demoralizacyju w tych administracyjnych własciach Ja jeśmo pewnyj, szczo JE. P Bobrzyńskyj chtiwby może zapobiczy toji administracyji. ałe ne je w seli, bo ona tak sia rozpanoszyła, szczo ti kacyki powitowi kpiat sobi z toho. Tu treba takoho czołowika, kotryjby do roku zrobyw porjadok z nymy, szczoby sia z tych 74 kacykiw ne łyszyw ani oden, a inszych porjadnych zamist' tych zawiw, tobyśmo mohły maty dobru administracyju.

Zwertajte sia do Rawy ruskoji, a perekonaje sia, czy to, szczo ja każu, je prawda.

Se je skandal, szczoby takyj czołowik staw na naczalnim stanowysku.

Baczte Panowe!

Czy znajete Panowe, szczo toj starosta bereżańskij robyt? Ja jeśm pewnyj, szczo jeho zroblat nadradcoju.

Proszu, posłuchajte Panowe, szczo win dalsze diłaje.

Win ne łysz sprowadżaje robytnikiw sezonowych ałe takoż nakładaje strohi kary za perekroczenia lisowi, a koły bidni ludy ne majut z czoho zapłatyty, poruczaje urjadom hromadskym, szczoby prymusowo sprowadyty toho chłopa na widrobłenie toji kary i to stilko raziw, doki tuju kary ne widroblat'.

Daju wam hołowu, jesły znajdete w Europi, w kotrim ne bud' cywilizowanim kraju szczoś podibnoho!

Nechaj korespondent Słowa Polskoho, pysze znow, szczo ja maju „sny nie dobre", ja muszu na publycznim miscu naznaczyty ti nadużytia!

Posłuchajte, szczo pysze toj starosta do naczalstwa hromadskoho w Poruczyni (*czyta*):

C. k. Starostwo l. 26017.

Brzeżany dnia 28. lipca 1909.

Do Zwierzchności gminnej w Poruczynie.

Gdy szkodnicy lasowi według dołączonego wykazu do naprowadzonych tut. reskryptem—co do nakazu odrobienia od szkodowania z powodu rzekomego ubóstwa odszkodowań tych dotąd nie odrobili i wzbraniają się na zawezwanie straży lasowej do roboty udać a poszczególni są w stanie takowe zapłacić, wzywam Zwierzchność gminy, by odszkodowania te natychmiast ściągnęła i leśnictwu odnośnemu za potwierdzeniem w wykazie co do każdej pozycyi przedłożyła. W razie nieściągalności należy odnośne osoby przez organa gminne bezzwłocznie tyle razy do roboty do leśnictwa odstawiać, dopokąd odszkodowania te nie zostaną całkowicie odrobione. Odrobienie ma być w wykazie przez odnośne leśnictwo w dotyczącej rubryce potwierdzone. Tak wykontowany przez leśnictwo wykaz przedłoży mi Zwierzchność gminy do dni 14, w przeciwnym razie wyszlę na koszt naczelnika gminy posłańca karnego.

C. k. Radca Namiestnictwa:
Bielawski.

(*Śmiech, wrzawa*).

(**Głosy z ław ruskich.** Skandal).

Proszu moi Panowe! teper budu tychońko howoryw.

(P. **Wasung.** Niech pan to prokuratoryi odstąpi).

(P. **Oleśnicki.** A wid czoho namisnyctwo).

To je możływe w zakonodatno uładżenij derżawi, czy jest możływe szczoś podibnoho? Taż my mały czasy pańszczyny; tohdy hajduk chodyw wid chaty do chaty i kłykaw mużykiw do roboty, a nyni pid kermoweniem Waszym, pid kermowaniem p. Bobrzyńskoho, pid kermowaniem kacykiw-starostiw dijszłyśmo do toho, szczo wijt, policyanty i żandarmy wedut mużyka na widrobok do dwora. A se dije sia, jak raz, w seli, hde połowyna meszkańciw je łatyńska, hde bilszyst', można skazaty, je polska, hde je polska parochia! Wsi i polski i ruski chłopy wnesły do mene żałobu!

Osudit' Panowe, wsich Was proszu, czy je szczoś podibnoho, możływe w Hałyczyni! Nechaj Wysokopoważanyj dopysewatel skaże, czy ne je mojim światym obowiazkom wytiahnuty se pered publyczne forum. — Ja to napiatnuju w Radi derżawnij i zapytaju sia, czy taki riczy śmijut sia dijaty.

Ja jeśm pewnyj, szczo w kożdim ynszim kraju, w kożdij ynszyj derżawi takyj starosta w reczenci 24 hodyn perestawby buty starostoju, a ja jeśm pewnyj, szczo p. Bobrzyńskij pomoże za se zistaty Bielawskomu nadradcoju, bo w naślidok mojeji interpelacji zistaw wże radcoju; na moju wnesenu interpelacyju za nadużytia zistaw radcoju!

A meni zdaje sia, szczo za takyj fajnyj dokument, takyj krasnyj, kożdyj czołowik, kotryj maje poczutie ludskosty, poczutie etyki, powynen sia wstydaty, ja dumaju, szczo ciła administracyja wasza, kotra je w rukach tych starostiw, je najlipszym dokumentom, jak Wy sia obchodyty z chłopamy!

I wy howoryte, Panowe, szczo ja za hołosno howoru. I dijsno to jest moja zła wdacza, szczo ja howoru za hołosno, kotra moje zdorowle nadrywaje, ałe ne mohu sia zderżaty tam, hde ja baczu krywdu toho bidnoho robitnyka, brata moho, toho ponyżenoho chłopa, kotryj tjażko musyt praciowaty, szczoby jszow pid

pałyciu wijtiwsku, pid żandarmskim bagnetom na widrobłenie kary, to wże perechodyt poniatie ludske!

Ja znaju, szczo zakon prypysuje to? Jesły toj robitnyk ne mih zapłatyty tuju karu, to starosta maje prawo jemu zaminyty karu na areszt i maje widsydity pišla zakona 24 hodyn za 10 koron.

Marszałek. Przepraszam Szanownego Pana Posła. Trzymając się ściśle regulaminu powininem był już dawno przerwać Szanownemu Posłowi.

(P. **Staruch**. Diakuju).

Nie uczyniłem jednak tego dlatego, bo nie chciałem, by ktokolwiek mógł przypuszczać, że w chwili, gdy poseł przedstawia rzeczywiste, czy rzekome nadażycia, że jego przemówienie w tedy przerywam. Ale zwracam uwagę, że w tej chwili jest dyskusya nad nagłością wniosku p. Makucha i że od tej chwili nie pozwolę nic więcej mówić po nad to, co się ściśle nie odnosi do wniosku p. Makucha.

P. **T. Staruch**. Ja motywuju łysz i pryłuczajuś do seho wnesenia, pozajak traktuju nadużytia własnej administracyjnych popowniuwani na robitnykach wsiakoho roda i ja popurajuczy toj wnesok naprowadżaje, szcze mnoho inszych faktiw, bo preciż nemożływe pry zahalnij dyskusyji nahłist wnesenia umotywuwaty bez toho, a nemożływe, szczoby Panowe z inszych stronnyctw ne zrozumiły, szczo to wnesenie je dijsno nahlacze. Ja nadiju sia, szczo po moich wywodach i widczytaniu toho sławnoho dokumenta, budut i druhi panowe hołosowaty, szczoby rozślidyty ti nadużytia starosty kałuskoho, bereżańskoho i rawskoho i ostro ukaraty, bo my łysz tohdy pryjdemo do porjadku, jesły ti wsi czynnyky, kotri majut staty na storoży zakona dijstno budut wypowniaty swij obowiazok.

Jesły budut ti czynnyky tak dalsze postupaty, jesły sia bude to robyty prymusowo sprowadżaty, to możemo pryjty do seho, szczo i chłop sobi pozwołyt na doptanie zakona, bo jesły starosta pozwalaje sobi na se i robyt' protyw zakona, to dlaczoho i mużyk ne maje sobi pozwołyty.

Dlatoho pryłuczaju sia w powni do wywodiw i wnesenia moho peredbesidnyka, szczo uchwałenie nahłosty je koneczne.

(*Brawa i oklaski z ław ruskich*).

Marszałek. Z kolei udzielam głosu p. Kurowcowi, ale zwracam uwagę, ażeby ściśle się trzymał poparcia uzasadnienia nagłości wniosku p. Makucha i to w takiej interpretacyi, jak ja to rozumię.

P. **Kurowiec** Wysokij Sojme!

Nahłist wnesenia tow. Makucha popyraju z czysto riczewych i ekonomicznych wzhladiw. Nasz kałuskyj powit, kotryj maje łychu zemlu, na kotrij żywe 75.000 meszkańciw. Otżesz wid dawnych czasiw wysyław wełykij procent robitnykiw i w poślidnych czasach wysyłaje 8.000 robotnykiw rik riczno ide na robotu, odna czast' do Nimeczczyny, a nawit do Francyi i Beligji, a odna czast' ide na 2, 3 lita do Ameryky, a bilsza czastyna ide do kraju do sezonowych robit. Toj ruch ekonomicznyj je zdorowyj, bo ti, kotri stanowlat proletaryat bezdomnyj i pryczyniały sia do obtjażenia budżetiw hromadzkych i krajewych, to ti lude prysyłajut mnoho domiw hrosza.

Ja muszu stwerdyty, jako dyrektor banku, szczo wid czasu jak emigracya sia pobilszyła mnoho hrosza prychodyt do kraju z Ameryky, jak takoż z inszych prowincyj. U nas w kałuskim powiti ti robitnyky, kotri idut na robotu to je elemet dosyt inteligentnyj, ich żene bida i nużda. Szczoby ne maty pereszkod, nadzwyczajno dobre sia informujut o usłowia a imemo idut do likara, szczoby ich zbadaw, czy ne majut jakojiś choroby, czy możut' zakluczyty kontrakt, a potim puskajaczy sia do Ameryky dajut sia badaty czerez likaria, czy ne majut takich chorib, szczoby ich ne zawernuty.

Uchwałeno nedawno w Sojmi ustawy o biurach poserednyctwa praci i zawedeno u nas w powiti taki biuro, a kromi toho możnaby skazaty uriadowoho biura, je druhe prywatne grafa Łosia. Szczo do prywatnoho ne mawjem możnosty whlanuty, odnak szczo do biura powitowoho, znaju dokładno, szczo sia tam dije. Czerez toje biuro ide kilka tytiacz robotnykiw na roboty. Toti robotnyki korystajut z toho i muszu skonstatowaty, szczo sut po bilszoj czasty zadowołeni z powitowoho biura poserednyctwa. Ałe muszu takoż skazaty, szczo znaju iz toho biura, szczo własne panowe ne wsi kontraktu dotrymujut, ałe dajuczy abo łyche pomeszkania, abo łychu strawu, zmuszajut robitnykiw, szczo wony kontrakty łomiat. Takyj obszarnyk, ne koncze polskij, ałe nimeckij abo żydowskij, duże czasto kryw-

dyt robitnyka, toż win wtikaje z roboty. Muszu skazaty, szczo sut duże poriadni lude miż obszarnykamy i nasełenie ich sobie chwałyt, odnakowoż takij obszarnyk, kotryj maje w rukach pewnyj procent z zapłaty, ne potrebuje sia udawaty aż do takich sredstw, aby czerez starostwo za pomoczeju żandarma syłoju robitnyka sprowadżaty. Znaju se ne z gazet, ale wid funkcjonara biura, p. Prochaski, kotryj jest takoż funkcjonarem prokuratorji, a win sam każe: szczo ony (włastyteli) włastywo chotiat, sami ony krywdiat często robitnyka i zmuszujut robitnyka do nedotrymania kontraktu. Seho roku zajszła taka podija oto szcze ne uchwałeno zakona o sezonowych robitnykach, a starosta w Kałuszy sobi pozwoływ żandarmom dostawlaty robitnyka. Se je kwestya nadzwyczajno ważna i pekucza i żałuju, szczo Excel. Marszałok postawyw jeju na sam kineć zasidania na poriadku dnewnim, bo to je taka kwestya, szczo my powynny zriło zastanowyty sia, bo maje buty uchwałenyj zakon, a Wysokyj Sojm może sia perekonaty jakie to wykłykuje rozjarinie i jak to może buty predmetom riżnych nadużyt' jesły zakona nema, a c. k. starosta pozwalaje sobie ne poodynokych robitnykiw, ale cili partyi masowo aresztowaty i sprowadzowaty do roboty.

Ja poperaju wnesenie moich peredbesidnykiw i z toho powodu, szczo w kałuskim powiti, tak jak w druhych powitach praktykuje sia taka dostawa żywoho towaru, a specyalno mene moi wyborci o to prosyły aby sprawu totu pidnesty w Wysokim Sojmi

Riwnoż pidnoszu toto, szczo wże pidnesły moi peredbesidnyki, szczo czerez postupowanie starostiw spyniajet sia ruch emihracyjnyj, kotryj preciń przyczyniaje sia do pidnesenia dobrobytu, bo prynosyt żywyj hrosz do bidnoho kraju.

Ne znaju jakym sposobom to sia dije, ale to fakt, szczo strarostwa knyżoczok służbowych ne wydajut i knyżoczky takoji nijakim sposobom distaty ne można Ja swoho czasu buwjem tak naiwnyj, szczo wirywjem w dobryi intencji starostwa, jak riwnoż mij towarysz i pryjatel adwokat dr. Kos, kotryj interweniuwaw w starostwi, ale starosta zawsihda obiciuwaw knyżoczky wydaty „zawtra“ a tymczasom mynaje druhyj rik a w żadnij hromadi żaden robitnyk knyżoczky ne distaw.

A treba, szczobyśte Panowe pobaczyły toj proletarjat, kotryj szukaje zaribku, a c. k. starostwo utrudniaje mu toje i ostatoczno każe jomu hynuty tut w kraju.

Ja ne znaju czy podibnyj ład i podibna administracja je zdorowa i korystna.

To je sprawa nadzwyczajno nahła i wymahaje żywoj i obszirnijszoj dyskusyji, tym bilsze, szczo do utrudniowania toj emihracji pryczyniajut sia żeliznyczi zarjady. Na kożdoj stacji żeliznyczoj naczalnyk staraje sia utrudniowaty emihraciju o kilko można, czerez ne wydawanie znyżok biletiw kolijowych.

Poneże do mene jako do posła zwertałyś w toj sprawi cili masy robitnykiw, to ja musiw interweniuwaty i doperwa na moju interwencju naczalnyk kolijowyj daw żnyżky. Jesłyby to bułło neprawne, to win ne powynen buw znyżok w zahali wydaty—ałe wydko jemu załeżyt na tim, aby ruch emihracyjnyj spyniaty i to pry wydawaniu biletiw ne tilko do Prus, ałe nawit w kraju do pewnych okołyć de potribno specjalno zdibnych robitnykiw.

Szkandał je nad szkandałamy, szczo znajszło sia oden czy dwa starosty kotri nyni na zwykłyj prykaz obszarnyka np. p. Mosesa Weissmana sej czas kazały aresztuwaty cili masy robitnykiw i sprowadyty na misce roboty. Dijsno to szkandał, szczo znachodyt sia starosta, kotryj czuje za soboju protekcju i kpyt sobi z wsiakoj własty, i zi swojeho szefa Excel. Bobżyńskoho.

Win każe: ja ne potrebuju sia obawlaty, bo nyńka ne je moim szefom p. Bobżyńskyj łysze pan Głombinskyj, win mene zrobyw starostoju i ja jeho muszu słuchaty. Jesły Exc. Namisnyk w swojij promowi skazaw, szczo win ne stoit po storoni nijakoj partji, a łysze na storoży interesiw ciłoho zabału, to ja skażu, szczo my toho w Hałyczyni ne baczymo i tiji jakiś konwenausy, kotri w naszim powiti meż Polakamy a Rusynamy buły—z prychodom starosty ciłkom sia rozbyły.

Ne ma teper mowy tam o jakijś zhodi polsko-ruskij, sej czołowik pryczynyw sia do toho, szczo je zahalne rozbytie, i stało sia, szczo riadyt klika odnoho czołowika, kotryj z interesamy zahału ne maje nyczo do diła, a kotryj informuje starostu.

To nadzwyczajno ważna i nahła sprawa — i jeszcze raz muszu wyskazaty

żal, szczo JE. Marszałok postawyw totu kwestju na sam kineć zasidania.

Popyraju nahłist wnesenia p. Makucha w ciłosty.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Kwestya wędrówek włościan naszych za zarobkiem jest niewątpliwie sprawą wielkiego społecznego znaczenia, którą nie można rozstrzygnąć w drodze wniosku nagłego.

Ja zapisałem się do głosu tylko dlatego, ażeby zaznaczyć, że szan wnioskodawca i wszyscy, którzy wniosek popierają, wychodzą z tego zapatrywania, że każdy, kto nie ułatwia włościanom emigracyi, jest ich krzywdzicielem i wrogiem.

Ja przypatrywałem się w Oświęcimiu jak wyglądają nasi włościanie w chwili, kiedy wychodzą na terytoryum niemieckie i jak wracają, i mówiłem z wieloma osobiście.

Otóż stwierdzam, że bardzo często przeklinają oni tych, którzy ich tam wysłali.

Prawda, że niektórzy przywożą pieniądze, ale wielu wróciło w ostatniej nędzy. Nie zaprzeczam prawdziwości tego, co tu szanowni panowie mówili o trudnościach, jakich emigranci tu i owdzie doznają, bo tego nie sprawdzałem. Ale zwrócę uwagę, że trzeba tej rzeczy przypatrzyć się i z drugiej strony.

Z tego powodu będę głosował za nagłością, jednak przypuszczam, że Sejm dziś żadnej merytorycznej uchwały nie powźmie, tylko odeszle wniosek celem zbadania do komisyi admistracyjnej.

P. **Sandulak.** Proszu o hołos.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Sekretarz P. **Urbański** Mieczysław. Wnoszę zamknięcie rozprawy nad nagłością.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie rozprawy nad nagłością tego wniosku. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Rozprawa zamknięta. P. Sandulak ma głos.

P. **Sandulak.** Wysokyj Sojme!

Ja jeśm wirnym świdkom riżnych nadużyt', jaki tut buły pidneseni towaryszom posłom Makuchom i ynszymy peredbesidnykamy.

Proszu paniw, ja znaju dobre, szczo żadna ne hołodna ptycia ne pide do sitky, tak i chłop-selanyn, koły jemu wże w marty brakuje żywnosty i hrosza, musyt' szukaty u pana zaribku. Widtak u nas ide win do pana Komara w Tłuścy. Robitnyk hodyt' sia do roboty na 6 misiaciw, ałe tych 6 misiaciw jemu sia prodowżaje na 8 misiaciw, bo robota misto kinczyty sia w padołysti, protiahaje sia do kincia hrudnia, i tak dwa misiaci praciuje dowsze, jak sia zhodyw.

Druhyj fakt je takyj. Robitnyk ide do dwora, ałe toho robitnyka jeho rodyczi wynajmajut', bo znajemo, szczo dytyna r dyczam pomahaje. Otże skarb zapysuje do swojeji knyżoczky, chto perszyj zhołosyw sia do roboty. Otże n. pr. diwczyna Kataryna. Ałe ta Kataryna położym za słaba i ne może spowniaty służby tam, de obszar dwirskyj chocze.

Ja zowsim ne choczu, aby jak chto wziaw szczoś, ne maw toho widdaty, ałe jak diwczyna je słaba na paru deń? A sej didycz, pan Komar, je szcze kawalir, a ta diwczyna — na imia jeji Anna, buła krasna,

(*Wesołość*)

ta jeji kazały pryjty na łany do roboty. Didycz wyjiżdżaje na kony w pole i baczyt' diwczynu na łani, taj każe: ty idy do stodoły do roboty.

Diwczyna ne chotiła pity sama do stodoły, bo je takyj słuczaj, szczo diwczata idut' z bilszymy towaryszkamy, a jak jeji samij kazano pryjty, tak wona ne posłuchała i piszła spokijna do domu.

Na druhyj deń, wona znowu ide na łany, a pan Komar zakłykuje Annu do pokoju, czy tam na podwirje — ne znaju — i pytaje: czomu ty ne wykonała rozkazu? Na se wona widpowiła: z toji pryczyny szczo ja sia soromyła abo bojała. I za te wona musiła znosyty pański jahidky.

Bat'ko toji dytyny, zrobyw skarhu do sudu, odnak pan buw sytnijszyj na keszeniu i zakrutyw u adwokata taku oboronu, szczo jeszcze diwczyna zistała skazana. Sprawa protiahła sia kilka misiaciw i znowu operła sia o inszyj sud, a poneże diwczyna ne chotiła dokinczyty swojeji służby, czerez zasoromłenie na łani, selanyna musiw zwernuty ciłu kwotu, kotru wona mała sia dosłużyty.

Insze nadużytie stało sia z Andrijem Aksentyczukom, kotroho rodycz Dmytro maw służyty u toho didycza Komara. Dmytro zanedużaw i didycz neprawylno

pisław żandarma, kotryj pryjszow o 8-ij hodyni weczerom, po mołodoho Andrija i ne zważajuczy na se, szczo Andrij je wże robitnykom żeliznyczim i za bat'ka swoho ne widpowidaje, chotiw jeho potiahnuty do dwora, jak jakoho złodija.

I dijsno ne daw jemu nawit' weczery dokińczyty, wede jeho do dwora, widdałenoho bilsze jak o 2 kilometry. a wsia mołodiż, diwczata i ditwora z seła zhladajut' sia, jak wedut' Andrija jak jakoho złodija.

W dwori musiw Andrij prysiahnuty, szczo zawtra pryjde do roboty, wernuw do chaty o 11-tij i musiw isty suchyj twerdyj chlib. Otse hnet selaństwa naszoho, po skarbach w naszij Hałyczyni.

Dlatoho bułoby pożadane, szczoby wi wsich takych słuczajach, jako persza instancyja wystupaw sud, a doperwa potomu, mihby żandarm urjaduwaty z zarjadżenia sudu.

Marszałek. Ponieważ Izba nie jest w komplecie, przeto muszę dalszą rozprawę nad nagłością tego wniosku odroczyć do przyszłego posiedzenia.

Rozprawa zamknięta, do głosu zapisany jest p. ks. Stojałowski.

Muszę również odstąpić od zamiaru, który miałem, by przystąpić do rozprawy nad jeszcze jednym wnioskiem nagłym

Proszę p p. sekretarzy o odczytanie zgłoszonych wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek nagły p. p. Czecza i Maryewskiego i tow. w sprawie wypłacenia odszkodowania ludności z powodu wybuchu prochowni w Woli duchackiej.

Wniosek nagły p. Bisa i pow. w sprawie pożyczki dla pogorzelców gminy Sarzyna powiatu łańcuckiego.

Wniosek p. Bisa i tow. o założenie gimnazyum w Nisku.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi od Nartu nowego do miasta Raniżowa.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi od gminy Pysznica do gminy Studzieńca i Domostawy.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie nowej klasyfikacyi gruntów w Narcie starym i Nowym.

Wniosek p. Skarbka i tow. w sprawie uzupełnienia §§. 12., 16., 22., 26., 27. i 29. ustawy z dnia 6. marca 1875 l. 27. Dz. u. kr. o ustanowieniu gminnych urzędów rozjemczych.

Wniosek p. Styły i tow. w sprawie zaprowadzenia sądów rozjemczych w gminach wiejskich i małomiejskich.

Wniosek p. Krężla i tow. w sprawie podwyższenia subwencyi na budowę drogi Pilzno-Szynwałd.

Wniosek p. Jedynaka w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Wielopolki w powiecie ropczyckim.

Wniosek p. Wasunga i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowej o seminaryach nauczycielskich.

Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie założenia szkoły koszykarskiej w powiecie tarnowskim.

Wniosek p. Szweda i tow w sprawie zniesienia podatku domowo-klasowego od domów jedno- i dwuizbowych.

Wniosek p. Długosza i tow. o zniesienie myt na drodze krajowej Konieczna-Gorlice.

Wniosek p. Baudrowskiego i tow. o zmianę ustawy w szkołach realnych.

P. **Kiweluk** w zastępstwie sekretarza (*czyta*):

Wnesok nahłyj p. T. Starucha i tow. w sprawi pożeżi w seli Poruczem powit Bereżany.

Wnesok nahłyj p. T. Starucha i tow. w sprawi pożeżi w Budyłowi powita bereżańskoho.

Wnesok nahłyj p. A. Starucha i tow. w sprawi posuchy w powiti łyśkim.

Wnesok p Kiweluka i tow. w sprawi zminy postanowłeń zakona cywilnoho szczo do ewikcyji pry kontraktach kupna - prodaży chudoby.

Wnesok p. Hanczakowskoho i tow. w sprawi założenia sudu powitowoho w Wysocku wyżnim pow. Turka.

Wnesok p. Hanczakowskoho i tow. w sprawi założenia sudu powitowoho w Perehińsku powita dołyńskoho.

Wnesok p. Hanczakowskoho i tow. w sprawi zminy instrukcyji Wydiłu krajewoho, normujuczoji sposib pryznawania i wypłaty pozyczok Reprezentacyjam powitowym na ohnetrewałe krytie dachiw.

Wnesok p. Hanczakowskoho i tow. w sprawi utworenia sudu powitowoho w Łomnij powita turczańskoho.

Wnesok p. Dumky i tow. w sprawi uwilnenia w dorozi zakonodawczij ma-

łych hospodariw gruntowych wid podatku gruntowoho

Wnesok p. Hanczakowskoho i tow. w sprawi zasnowania szkoły promysłowoji w Turci.

Wnesok p Tracza i tow. w sprawi ustanowłenia geometriw pry sudach powitowych.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p.Kurowcia i tow. w sprawi zaboroniuwania wypasu chudoby w lisach kameralnych w kałuskim powiti.

Interpelacja do Wydiłu krajewoho p. Kurowcia i tow. w sprawi zamkneń rachunkowych kasy powitowoji w Dolyni.

Interpelacja do c k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow w sprawi zaboroniuwania pobyrania surowyci dekotrym żytelam pow. kałuskoho.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi widroczenia wyboriw zwerchnosty hromadskoj w Kryworici

Interpelacja do c. k Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi kerownyka szkoły w Werełni.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi bezprawnoho uriadowania Stefana Zwarycza w Łoketkach.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi strymywania emigracyi do Prus czerez starostwo w Towmaczy.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi neusuuenia Ałeksandra Woroszczuka z urjadu naczalnyka hromady w Pałachiczach.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi wydawania czerez starostwo w Kosowi, Dennyka uriadowoho w polskim jazyci.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi ukarania dekotrych osib w Kryworiwni i Jasenewi hirnim.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi sprowadżuwania sezonowych robitnykiw czerez żandarmiw na rozkaz c. k. Starostwa w Kałuszy.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p Hanczakowskoho i tow. w sprawi wyboriw do rady hromadskoji w Hałyczu.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Wynnyczuka i tow. w predmeti regulacji riky Bystryci sołotwyńskoji.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Wynnyczuka i tow. w sprawi kursu pryhotowlajuczoho pry ruskij gimnazji w Stanysławowi

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi utrudnenia w wydawaniu kart łoweckych.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi pereślidowanie selan pry widbyraniu derewa z lisiw kameralnych.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi zaboroniuwania selanam z Mizunia wypasu oweć w lisach kameralnych.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi założenie składu derewa opałowoho w Kałuszy.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi skrywdżenia selanyna Danyła Chomyszyna w Nowosiłcy, czerez zarjad dibr derżawnych w Mizuniu.

Interpelacyja do c. k Prawytelstwa p. Mychajła Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawi obsadżenia notaryatu w Żabiu.

Marszałek. Uzasadnienie odczytanych wniosków nagłych i pierwsze czytanie wniosków zwykłych, umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacyę zaś odstąpię p. Komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Według przedłożonego mi wyciągu z protokołu Stenograficznego p. Staruch mówiąc dziś o osobie starosty w Brzeżanach użył rzeczownika, który jest obrazą czci tego urzędnika, a którego tu powtarzać nie uważam za stosowne. Stwierdzając, że tego nie słyszałem, co jest dowodem, że nie zawsze donośny głos ułatwia słuchanie, przywołuję p. Starucha obecnie do porządku.

Mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 28. września o godz. 10. rano z następującym porządkiem dziennym:

(*Czyta*).

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie pod-

wyższenia gwarancyi kraju dla wkładek w galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia nowych szkół średnich z językiem wykładowym ruskim.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

3. Dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem nagłym p. Makucha i tow.w sprawie nadużyć organów rządowych przy przymusowem sprowadzaniu robotników sezonowych, którzy porzucili pracę.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej, pow Brzesko

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie urządzenia przy wszystkich zarządach dóbr państwowych powiatu kosowskiego składów drzewa opałowego i budulcowego dla zaspokajania potrzeb okolicznej ludności.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie upaństwowienia i zmonopolizowania środków transportowych olejów ziemnych i rurociągów i przedłożenia projektu noweli do krajowej ustawy naftowej.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Skwarki i tow. w sprawie budowy dróg: 1) z Mościsk do Krakowca i dalej Lubaczowa, 2) z Mościsk do Rudek.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. o budowę mostu na rzece Sole w Wieprzu, pow. Żywiec.

9. Pierwsze czytanie wniosku posła Korola i tow. w sprawie zmiany §§. 2. i 28. ustawy o włościach rentowych.

10. Pierwsze czytanie wniosku posła Jampolskiego i tow. w sprawie budowy drogi krajowej od miasteczka Narola powiatu Cieszanowskiego do miasteczka Niemirowa powiatu Rawskiego.

11. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Senyka i tow. w sprawie obwałowania brzegów już zregulowanej części rzeki Dniestru we wsiach Uście, Rozwadów, Nadiatycze, Czernica, Krupsko, Brzezina powiatu żydaczowskiego.

12. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Senyka i tow. o zmianę §. 4. ustawy zdnia 17. lutego 1905 obowiązującej w Królewstwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o tworzeniu włości rentowych (Dz. u. kr. Nr. 40).

13. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego.

Sprawozdawca poseł Halban.

14. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany granic m. Lwowa i okręgu Reprezentacyi powiatowej we Lwowie przez wyłączenie z obszaru dworskiego Kulparków część I. kilku parcel gruntowych i wcielenie ich do gminy m. Lwowa.

Sprawozdawca poseł Maiss.

15. Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908.

Sprawozdawca poseł Piniński.

16. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posłów Skołyszewskiego i Ptaka w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim a wielickim.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

17 Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

18. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Postołówka i Rakówkąt z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kopyczyńcach, a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu pow. w Husiatynie.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

19. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

20. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Antoniego Dominikowskiego, c. k. zarządcy podatkowego, w przedmiocie zwrotu kwoty 1000 kor. nadpłaconej do kasy szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

21. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Bukaczowce o utworzenie Sądu powiatowego w Bukaczowcach, tudzież o petycyi gminy Hryhorów o wydzielenie jej z powiatu sądowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego Sądu powiatowego w Bukaczowcach.

Sprawozdawca poseł Tertil.

22. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

24. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Następne posiedzenie zatem we wtorek o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 15 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

42. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 28. września 1909.

TREŚĆ.

Urlopy pp. Czartoryskiego i Sękowskiego. Spis petycyj. Głos p. A. Starucha na poparcie petycyi ls. 4216.

Wniosek nagły p. T. Starucha i tow. w sprawie klęski pożaru we wsi Poruczyn pow. Brzeżany. Uzasadnienie w zastępstwie przez A. Starucha i uzasadnienie.

Wniosek nagły p. T. Starucha i tow. w sprawie klęski pożaru w gminie Budyłów pow. Brzeżany. Uzasadnienie w zastępstwie przez A. Starucha i załatwienie.

Wniosek nagły p. A. Starucha i tow. w sprawie zapomogi dla włościan powiatu liskiego dotkniętych klęską posuchy. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Stanisława Henryka Badeniego i tow. w sprawie zapomogi pogorzelcom m. Radziechowa powiatu kamioneckiego. Uzasadnienie i załatwienie.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 31. października 1908 w sprawie rzekomych sekatur okolicznej ludności z powodu regulacyi Sanu.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Makucha i tow. z dnia 4. listopada 1908 w sprawie połączenia gminy Lesiówka z Głębokiem drogą publiczną i zamknięcia drogi między Lesiówką a Grabówką.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. T. Starucha i tow. i p. Oleśnickiego i tow. z dnia 21. i 28. października 1908 w sprawie niezałatwienia aktu odnoszącego się do odroczenia służby prezencyjnej kandydata seminaryum nauczycielskiego Demjana Sajkiewicza.

Odpowiedź p komisarza rządowego na interpelacyę p. Sandulaka i tow. z dnia 28. października 1908 w sprawie rzekomego zakazu c. k. Starostwa w Nadwórny wydawania książek robotniczych mieszkańcom gminy Jabłonicy udającym się na zarobek do Prus.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 4 listopada 1908 w sprawie rzekomego nielegalnego postąpienia c. k. Starostwa w Sokalu odnośnie do odbytego koncertu w d. 26. lipca 1908.

Wniosek formalny p. Oleśnickiego na otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią p. komisarza rządowego na jego interpelacyę w sprawie sekatur okolicznych mieszkańców z powodu regulacyi Sanu. Odrzucenie wniosku.

Wniosek formalny p. Lewickiego na otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią p. komisarza rzą-

dowego na interpelacyę p. Sandulaka i tow. w sprawie zakazu c. k. Starostwu w Nadwórnej wydawania mieszkańcom gminy Jabłonica książek robotniczych do Prus. Odrzucenie wniosku.

Wniosek formalny p. Makucha na otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nielegalnego postąpienia c. k. Starostwa w Sokalu odnoszącego się do koncertu w dniu 26. lipca 190[illegible]. Poparcie tego wniosku przez p. Oleśnickiego. Sprostowanie faktyczne przez p. komisarza rządowego. Z braku kompletu odroczenie głosowania nad tym wnioskiem.

Wniosek nagły p. Sali i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Łopatyna.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie ukrajowienia drogi powiatowej prowadzącej z Żywca do Węgier.

Interpelacya do c k Rządu p. Merunowicza i tow. w sprawie przerw w komunikacyi telefonicznej Lwowa z Wiedniem.

Wniosek posła Hanczakowskiego w sprawie założenia zawodowej szkoły przemysłowej w Turce, względnie w jednej z miejscowości powiatu politycznego Turka nad Stryjem.

Wniosek posła Hanczakowskiego i tow. w sprawie prowadzenia statystyki cen ziemi.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10 minut 35 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu:
Radca Dworu Jan **Czeżowski**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**. Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 87.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 40 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 41 posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Pp. Czartoryskiemu i Sękowskiemu udzieliłem urlopu na 1 dzień.

Wszyscy ci panowie, którzy nie mają urlopu, są prawdopodobnie w Izbie.

(*Wesołość*).

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

2984. L. s. 4047. Komitet obchodu J. Słowackiego Lwów p. p. Rutowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2985. L. s. 4048. Ajdukiewicz Kazimierz, przewodniczący komitetu Ochronki Dublany p. cz. S. Bilczewskiego o subwencyę na budowę ochronki — do komisyi budżetowej.

2986. L. s. 4049. Wydział powiatowy Kołomyja p. p. Kleskiego o pokrycie kosztów budowy drogi z Wierbiąża do Pistynia w wysokości 60% — do komisyi drogowej.

2987. L. s. 4050. Bursa im. Mickiewicza Kołomyja p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2988. L. s. 4051. Prywatne Seminaryum żeńskie Kołomyja p. t. p. o subwencyę — do komisyi bupżetowej.

2989. L. s. 4052. Koło T. S. L. Peczeniżyn p. t. p. o subwencyę na polską szkołę i ochronkę — do komisyi budżetowej.

2990. L. s. 4053. Fuk Leon, nauczyciel Poruczyn p. t. p. o zapomogę z powodu klęski pożaru — do komisyi budżetowej.

2991. L. s. 4102. Komitet kraj. Wiecu nauczycieli ludowych Lwów p. p. Tertila w sprawie dodatku drożyźnianego — do komisyi szkolnej.

2992. L s. 4103. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Tarnów p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2993. L. s. 4104. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ Tarnów p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2994. L. s. 4105. Towarzystwo muzyczne Tarnów p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2995. L. s. 4106. Stowarzyszenie robotników kołodziejskich „Praca“ Tarnów

p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2996. L. s. 4107. Parafinowicz Gustaw, naucz. Tarnów p. t. p. o pięciolecie — do komisyi szkolnej.

2997. L. s. 4108 Wilczyńska Aniela, wdowa po rządcy szpitala Tarnów p. t. p. o podwyższenie pensyi — do komisyi petycyjnej.

2998. L. s. 4109. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne Lwów p. p. Lewickiego o subwencyę na instytut św. Olgi — do komisyi budżetowej.

2999. L. s. 4110. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne Lwów p. t. p. o pożyczkę 65.000 K na cele Towarzystwa — do komisyi budżetowej.

3000. L. s. 4111. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne Lwów p. t. p. o subwencyę na bursę przy ulicy Andrzeja hr. Potockiego — do komisyi budżetowej.

3001. L. s. 4112. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne Lwów p. t. p o subwencyę na instytut św. Mikołaja — do komisyi budżetowej.

3002. L. s. 4113. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne Lwów p. t. p o subwencyę na wydawnictwo „Uczytel“ — do komisyi budżetowej.

3003. L. s. 4114. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne Lwów p. t. p. o subwencyę na kursa analfabetów — do komisyi budżetowej.

3004. L. s. 4115. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne Lwów p. t. p. o subwencyę na prywatne żeńskie seminaryum nauczycielskie — do komisyi budżetowej.

3005. L. s. 4116. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne Lwów p. t. p. o subwencyę na szkołę wydziałową im. Szewczenki — do komisyi budżetowej.

3006 L. s. 4117. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne Lwów p. t. p. o subwencyę na Walne zgromadzenia — do komisyi budżetowej.

3007. L. s. 4118 Ruskie Towarzystwo pedagogiczne Lwów p. t. p. o podwyższenie subwencyi na wydawnictwo „Dzwinok“ — do komisyi budżetowej.

3008. L. s. 4119. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne Lwów p. t. p. o podwyższenie subwencyi na ogólne wydawnictwa — do komisyi budżetowej.

3009. L s. 4120. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne Lwów p. t p. o subwencyę na bursę fil ę przy ul. Ormiańskiej — do komisyi budżetowej.

3010. L. s. 4121. Gmina Zarudeczko p. p. Michałowskiego o subwencyę na budowę kościółka — do komisyi budżetowej.

3011. L. s. 4122. Komitet budowy ruskich szkół we Lwowie p. p. Lewickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3012. L. s. 4123. Piotr Palijczuk, gospodarz Kosmacz p. p. Makucha o zapomogę w celu hodowli ryb — do komisyi budżetowej.

3013. L. s. 4124. Filia ruskiego Towarzystwa pedagogicznego Horodenka p. t. p o subwencyę dla prywatnego ruskiego gimnazyum — do komisyi budżetowej.

3014. L. s. 4125. Kulczycka Teofina, wdowa po księdzu w Samborze p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3015. L. s. 4126. Wydział Towarzystwa Szkolna pomoc (ruskie) w Kołomyi p. t. p. o jednorazową zapomogę — do komisyi budżetowej.

3016. L. s. 4127. Krajowe rolnicze Towarzystwo gospodarskie Lwów p. t. p. o subwencyę w kwocie 32.500 K — do komisyi budżetowej.

3017. L. s. 4128. Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy diaków Stanisławów p. t. p. w sprawie wyznaczenia stałej pensyi — do komisyi administracyjnej.

3018. L. s. 4129. Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy diaków Stanisławów p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3019. L. s. 4130. Pierwsze galicyjskie Stowarzyszenie Nadzieja Lwów p. p. Stadnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3020. L. s. 4131. Redakcya „Małego Światka“ Lwów p. p. Bandrowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3021. L. s. 4132. Redakcya „Małego Swiatka“ Lwów p. t. p. i Battaglię

o subwencyę na szkołę i pracownię w Kulikach — do komisyi budżetowej.

3022. L. s. 4133. Lisieniecki Jan, emeryt. nauczyciel Podzameczek p. p. Kędziora o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3023. L. s. 4134 Strzałkowska Zofia, właścicielka prywatnego żeńskiego seminaryum Lwów p. p. Jahla o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

3024 L. s. 4135. Stow. sług katol. pod wezw. św. Zyty Stanisławów p. p. Moysę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3025. L. s. 4136. Gmina m. Stryja p. p. J. Brunickiego o subwencyę dla pryw. Seminaryum — do komisyi budżetowej.

3026. L. s. 4137. Teodorowicz Josafata przełoż. klasztoru SS. Bazylianek (rusk,) Jaworów p. p. Kurowca o zapomogę na internat — do komisyi budżetowej.

3027. L. s. 4138. Teodorowicz Josafata, przełoż. klasztoru SS. Bazylianek (rusk.) Jaworów p. p. Kurowca o zapomogę na utrzymanie seminaryum żeńskiego — do komisyi budżetowej.

3028. L. s. 4139. Teodorowicz Jozafata, przełoż. klasztoru SS. Bazylianek (rusk.) Jaworów p. p. Kurowca o zapomogę na utrzymanie szkoły wydziałowej — do komisyi budżetowej.

3029. L. s. 4140. Wydawnictwo Polskiego Przeglądu emigracyjnego Kraków p. p. Hupkę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3030. L. s. 4141. Wydział Tow. Bursy Wadowice p. p. Maissa o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3031. L. s. 4142. Wydział Stowarzyszenia rękodzielników Gwiazda, Rzeszów p. p. Jabłońskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3032. L. s. 4143. Wydawnictwo czasopisma pedagogicznego Rodzina i Szkoła, Lwów p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3033. L. s. 4144. Frączkowska Antonina, art. dramat. Lwów p. p. Żardeckiego o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

3034. L. s. 4145. Dryblak Jan, Lisiejamy p. p. Jampolskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3035. L. s. 4146. Towarzystwo Bursy św. Wojciecha, Lwów p. p. Marsa o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3036. L. s. 4147. Zarząd muzycznego Towarzystwa miejskiego, Lwów p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3037. L. s. 4148. Zarząd muzycznego Towarzystwa miejskiego, Lwów p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3038. L. s. 4149. Filia Towarzystwa Proświta, Stanisławów p p. Oleśnickiego o zapomogę na utrzymanie internatu — do komisyi budżetowej.

3039. L. s. 4150. Nowik Franciszek, gospodarz, Borki p. p. A. Brunickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3040. L. s 4151. Urząd parafialny obrz. łać. Koszlaki p. p. Adama o subwencyę na budowę plebanii — do komisyi budżetowej.

3041. L. s. 4152. Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospod. Lwów p. p. Brykczyńskiego o subwencyę na zasilenie działalności oddziałów — do komisyi budżetowej.

3042. L. s. 4153. Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospod. Lwów p. t. p. na prowadzenie agencyi sprzedaży materyału rzeźnego — do komisyi budżetowej.

3043. L. s. 4154. Komitet c. k galic. Towarzystwa gospod. Lwów p. t. p. na organizacyę handlu jajami — do komisyi budżetowej.

3044. L. s. 4155. Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospod. Lwów p. p. Schatzla na kontrolę dzielności użytkowej — do komisyi budżetowej.

3045. L. s. 4156. Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospod. Lwów p. t. p. o podniesienie dotacyi na akcyę tępienia gruźlicy — do komisyi budżetowej.

3046. L. s. 4157. Wydział Towarzystwa ruskich rzemieślników „Zorja“ Lwów p. p. Lewickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3047. L. s. 4158. Wydział Towarzystwa ruska bursa rzemieślnicza Lwów p.

t. p. o stałą zapomogę — do komisyi budżetowej.

3048. L. s. 4159. Towarzystwo Bursy gimnazyalnej, Podgórze p. p. Maryewskiego — do komisyi budżetowej.

3049. L. s. 4160. Wydział Bursy im. św. Onufryja (ruska) Jarosław p. p. Jahla o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3050. L. s. 4163. Wydział ruskiej bursy Stryj p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3051. L. s. 4164. Polska Bursa lud. Brzeżany p. p. Schätzla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3052. L. s. 4165. Zarząd Towarzystwa szkoły gimnaz. żeńskiej, Kraków p. p. Bandrowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3053. L. s. 4166. Wydział Towarzystwa im. Kaczkowskiego Drohobycz p. p, Kołpaczkiewicza o subwencyę na bursę — do komisyi budżetowej.

3054. L. s. 4167. Wydział Towarzystwa im. Kaczkowskiego, Drohobycz p. p. Kołpaczkiewicza o subwencyę na bursę — do komisyi budżetowej.

3055. L. s. 4168. Koło T. S. L. Śniatyn p. p. Moysę o subwencyę na bursę Mickiewicza — do komisyi budżetowej.

3056. L. s. 4169. Bursa im. Mickiewicza Drohobycz p. p. Halbana o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3057. L. s. 4170. Szkilna pomicz Stanisławów p. p. Kiweluka o subwencyę do komisyi budżetowej.

3058. L. s. 4171. Tow. Dom dobroczynny Śniatyn p. p. Moysę o subwencyę na Ochronkę — do komisyi budżetowej.

3059. L. s. 4172. Zarząd Towarzystwa Bursy polskiej Tarnopol p. p. Michałowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3060. L. s. 4173. Towarzystwo gimnastyczne Sokół Żywiec p. p. Szweda o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3061. L. s. 4174. Gmina Skwirtne p. p. Długosza o zasiłek na budowę szkoły — do komisyi szkolnej.

3062. L. s. 4175. Przybyś Jan, nauczyciel Klęczany p. p. Marszałkowicza o przyznanie remuneracyi za naukę religii — do komisyi budżetowej.

3063. L. s. 4176. Przybyś Jan, nauczyciel Klęczany p. p. Marszałkowicza o pięciolecie — do komisyi szkolnej.

3064. L. s. 4177. Szytkiewicz Michał. nauczyciel Turynka p. p. Starzyńskiego o lata służby — do komisyi szkolnej.

3065. L. s. 4178. Gmina i Rada szkolna m. w Macyn wiel. p. p. Długosza o zarządzenie budowy szkoły — do komisyi szkolnej.

3066. L. s. 4179. Auger Józefa, nauczycielka Lwów p. p. Kozłowkiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3067. L. s. 4180. Bobiński Franciszek, nauczyciel Kołomyja p. p. Michałowskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3068 L. s. 4181. Bobiński Franciszek, nauczyciel Kołomyja p. t. p. o pięciolecie — do komisyi szkolnej.

3069. L. s. 4182. Sarnowicz Franciszek Lwów p. p. Szweda o zaopatrzenie sierót po śp. Ludwice Wernerowej nauczycielce ludowej — do komisyi szkolnej.

3070. L. s. 4183. Wityńska Anna, wdowa po nauczycielu w Żyrawie p. p. Lewickiego o pięciolecie — do komisy szkolnej.

3071. L. s. 4184. Krajowy Wiec nauczyli ludowych z roku 1907 Lwów p. p. Makucha o żniżenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3072. L. s. 4185. Kraj. Wiec nauczycieli ludowych z roku 1907 Lwów p. p. Długosza o organizacyę szkół — do komisyi szkolnej.

3073. L. 4186. Krajowy Wiec nauczycieli ludowych z roku 1907, Lwów p. p. Wasunga o zniesienie Kursów wakacyjnych dla nieukwalikowanych nauczycielek — do komisyi szkolnej.

3074. L. s. 4187. Krajowy Wiec nauczycieli ludowych z roku 1907, Lwów p. p. Wasunga o przyznanie nauczycielom ludowym 4 rang najniższych urzędników państwowych — do komisyi szkolnej.

3075. L. 4188. Krajowy Wiec nauczycieli ludowych z roku 1907, Lwów p. p.

Wasunga w sprawie zaliczek na płace nauczycieli — do komisyi szkolnej.

3076. L. s. 4189. Krajowy Wiec nauczycieli ludowych z roku 1907, Lwów p. p. Wasunga o podwyższenie zaopatrzenia emerytów, wdów i sierot — do komisyi szkolnej.

3077. L. s, 4190. Krajowy Wiec nauczycieli ludowych z roku 1907, Lwów p. p. Bandrowskiego w sprawie ustawy o Radzie szkolnej krajowej — do komisyi szkolnej.

3078. L. s. 4191. Wydział powiatowy Turka p. p. Hanczakowskiego w sprawie reklamacyj wojskowych — do komisyi administracyjnej.

3079. L. s. 4192. Wydział krajowy z petycyą Dr. Majera (Sokala) lekarza w Jazłowcu o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

3080 L. s. 4193. Stasiniewicz Klementyna, właścicielka szkoły chowu drobiu Zielona p. p. Kołpaczkiewicza w sprawie nadawania posad w zakresie nauki gospodarstwa kobiecego — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3081. L. s. 4194. Adamczyk Jan i Marya Słupiec p. p. Bojkę w sprawie obwałowania Wisły — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3082. L. s. 4195. Adamczyk Antoni Jan i Wiktorya Słupiec p. p. Bojkę w sprawie obwałowania Wisły — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3083. L. s. 4196. Mieszkańcy Promowiec niż. p. p. Bednarskiego o zasiłek na budowę drogi i urządzenie składnicy pocztowej — do komisyi drogowej.

3084. L. s. 4197. Gmina miasta Grybowa p. p. Dolińskiego w sprawie ustawy o podatku konsumcyjnym od trunków propinacyjnych — do komisyi administracyjnej.

3085. L. s. 4198 Dr. Ruczka Stanisław, lekarz okręg. Niżankowice p. p. Sapiehę o „veniam aetatis“ — do komisyi petycyjnej.

3086. L. s. 4199. Wydział p. Grybów p. p. Cielucha o utworzenie funduszu pożyczkowego dla Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

3087. L. s. 4200. Ajdukiewicz Kazimierz, profesor Akademii rolniczej Dublany p. p. Marszałkowicza o przeniesienie na nowy statut emerytalny — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3088. L. s. 4202. Miasto Dolina p. p. Cipsera w sprawie budowy kolei Rachin-Niebyłów — do komisyi kolejowej.

3089. L. s. 4203 P. u. którem exhibowano petycye w sprawie przeniesienia pisarzy gminnych na etat kraju wniesione p. p. Oleśnickiego a to petycya pisarza gminnego: Szymona Mełunyka, Bazyla Bełdyka, Antona Kuszniruka, Józefa Demczuka, Grzegorza Kuźniaka, Grzegorza Iluka, Michała Diakowa, Bazyla Winniczuka Michała Semeniuka, Mikołaja Jaworskiego, Michała Własijczuka, Dmytra Babinka, Michała Kowbasiuka, Filemona Semotiuka, Mikołaja Moczerniuka i Ilka Kuszmaraka — do komisyi gminnej.

3090. L. s. 4204. Mieszkanki Jedlicza p p. Stapińskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3091. L. s 4205. Magistrat miasta Wieliczki p. p. Skołyszewskiego w sprawie opłat konsumcyjnych od piwa — do komisyi administracyjnej.

3092 L. s. 4206. Wydział powiatowy Pilzno p. p. Krężla o subwencyę na drogę Pilzno-Szynwałd — do komisyi drogowej.

3093. L. s. 4207. Stachów Helena, była służąca szpitala lwowskiego p. p. Loewensteina o zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.

3094. L. s. 4208. Krajowe Towarzystwo naftowe Lwów p. p. Gorayskiego w sprawie dat statystycznych — do komisyi gospodarswa krajowego.

3095. L. s. 4209. Krajowe Towarzystwo naftowe Lwów p. t. p. w sprawie podatków — do komisyi podatkowej

3096. L. s. 4210. Hemmerling Mikołaj em. dyrektor Wydziałowych szkół Lwów p. p. Adama o podwyższenie emerytury —do komisyi budżetowej.

3097. L s. 4211. Planecki Jan, nauczyciel Kraków p p. Stapińskiego o policzenie lat służby do komisyi szkolnej.

3098. L. s. 4212. Ferusowa Marya, nauczycielka w Bryńcach p. p. Meruno-

wicza o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3099. L. s. 4213. Kochaj Stanisław kierownik szkoły w Porębie radl. p. p. Adama o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3100. L. s. 4214. Kurczyński Stanisław Zygmunt rzeźbiarz p. t. p, o subwencyę na dalsze kształcenie się — do komisyi budżetowej.

3101. L. s. 4215. Kraj. Dozorcy melior. Lwów p. p. Stapińskiego o polepszenie bytu — do komisyi budżetowej

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

(**Głosy**. Nieobecny).

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi:

Sekretarz P. **Urbański** (*czyta*).

3102. L. s. 4216. Gmina miasta Baligroda p. p. Ant. Starucha o udzielenie Towarzystwu Przewozowemu w Baligrodzie pożyczki względnie o objęcie przez kraj ruchu automobilowego — do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Antoni Staruch. Udzielam mu głosu.

P. A. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Towarystwo perewozowe awtomobilowe w Balihrodi je duże wełykoj wahy. Kołyby toje Towarystwo mało swoju syłu, bułoby dla okołyci Balihroda duże wełykym dobrom.

Ałe ono jak raz ne maje jeszcze toji syły, bo je bidne i zaweło łysz oden wiz, a szczoby se Towarystwo buło dla okołyci widpowidne, potrebuje najmeusze 3 woziw.

Dla toho ja popyraju tuju petycju i proszu Wys. Sojmu udiłyty Towarystwu perewozowomu awtomobilowomu w Balihrodi widpowidnu zapomohu.

Pid wzhladom formalnym proszu prydaty tuju petycju do komisji promysłowoji

Marszałek. To się już stało.

Sekretarz p **Urbański**. (*czyta dalej*):

3103. L. s. 4217. Gmina m. Rzochowa p. p. A. Starucha o kreowanie sądu obwodowego w Mielcu — do komisyi prawniczej.

3104. L. s. 4218. Gmina m. Rzemień p. t. p. o kreowanie sądu obwodowego w Mielcu — do komisyi prawniczej.

3105. L. s. 4219. Gmina Szydłowiec p. t. p. o kreowanie sądu obwodowego w Mielcu — do komisyi prawniczej.

Marszałek. Przedewszystkiem są wnioski nagłe.

Naprzód jest wniosek nagły p. Temoteusza Starucha w sprawie klęsk elementarnych w gminie Poruczyn.

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. T. Staruch.

(**Głosy**: Nie ma go w sali).

P. A. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. W zastępie nieobecnego p. T. Starucha ma głos p. A. Staruch.

P. A. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Dnia 5. czerwnia seho roku pohoriło w hromadi Poruczyn 45 domiw z wsiakymy pryrjadamy hospodarskymy i wsiłakym dobytkom i do toho czasu pohorilci jeszcze ne pobudowały sia a ne majut' nijakoji pomoczy.

Pro toje ja stawlaju wnesok nahłyj i proszu:

Wysokyj Sojm zwołyt' udiłyty pohorilciam hromady Poruczyn widpowidnu zapomohu.

Pid wzhładom formalnym proszu widosłaty toj wnesok do komisyji budżetowoji.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść (*Większość*). Nagłość została uznana.

Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek odstąpienia tej sprawy komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest dalszy wniosek nagły p. T. Staruch w sprawie klęski pożaru w gminie Budyłów pow. Brzeżany.

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. A. Staruch w zastępstwie nieobecnego wnioskodawcy.

P. A. **Staruch** Wysokyj Sojme!

Dnia 12. serpnia s. r. zhoriło w hromadi Budyłiw 38 domiw tak, szczo bidni pohorilci zistały bez wsiakoho majna, wsio im pohoriło, szczo do hopsodarstwa mały i do seho czasu jeszcze sia ne pobudowały.

Pro toje ja stawlaju wnesenie nahłe i proszu Wys. Sojmu udiłyty dla tych biduych pohorilciw widpowidnu zapomohu.

Pid wzhladom formalnym proszu widosłaty moje wnesenie do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość została uznana.

Rozprawa otwarta pod względem formalnym. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek odstąpienia tej sprawy komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest dalej wniosek nagły p. Bisa i tow. w sprawie pożyczki bezprocentowej dla pogorzelców gminy Sarzyna powiatu łańcuckiego

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Bis.

(**Głosy**: Nie ma go w sali).

Jest następnie wniosek nagły p. A. Starucha i tow. w sprawie zapomogi dla włościan w powiecie liskim dotkniętych klęską posuchy.

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. A. Staruch.

P. A. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Seho roku w powiti liskym 3 misiaczna posucha prynesła wełyki szkody dla selan i ponyszczyła wsiu paszu tak, szczo bidni selane musiat wyprodaty bilsze jak połowynu chudoby za piw ciny. A jak raz w powiti liskym selane pereważno uderżujut sia łysz z chowu chudoby, bo łysz z neji majut jakyjś dochid na opłaczenie wydatkiw i podatkiw.

Pro toje ja stawlaju wnesok nahłyj i proszu Wys. Sojmu uchwałyty dla powitu liskoho widpowidnu zapomohu.

Pid wzhladom formalnym proszu widosłaty moje wnesenie do komisji budżetowoji.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda,rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Nagłość została uznana.

Czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek na odesłanie tej sprawy do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest wreszcie wniosek nagły p. St. H. Badeniego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców m. Radziechowa powiatu kamioneckiego.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. St H. Badeni.

P. St. H. **Badeni**. Wysoki Sejmie!

W zastępstwie posła gmin wiejskich powiatu kamioneckiego, któremu nasz regulamin sejmowy nie pozwala uzasadniać wniosków, mam zaszczyt polecić wspaniałomyślności tej Izby pogorzelców m. Radziechowa.

Przed 2 dniami wybuchł tam pożar pozbawiając 120 rodzin a 800 mieszkańców dachu.

Ze względu na to, że szkoda nieubezpieczona wynosi około $^1/_2$ miliona koron i że pożar dotknął prawie wyłącznie ludność najuboższą, przeto stawiam wniosek nagły i proszę:

Wysoki Sejm raczy pogorzelcom m. Radziechowa udzielić wydatnej zapomogi w wysokości 10.000 K.

Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawozdania na jednem z najbliższych posiedzeń bez drukowania.

Marszałek. Czy żąda w sprawie nagłości kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość została uznana.

Czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wnio-

sek odesłania tej sprawy do komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy bez drukowania na jednym z najbliższych posiedzeń, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. komisarz rządowy Radca Dworu p. Czeżowski celem dania odpowiedzi na interpelacye.

Udzielam mu głosu.

Komisarz rządowy Radca Dworu p. **Czeżowski** (*czyta*).

Widpowid'

na interpelacyju wnesenu czerez p. p. Dra Ołesnyckoho i tow. szczo do mnymych sekatur pryberežnoho naseľenia z pryczyny regulacyji Sianu.

Piśla interpelacyji buwaje naseľenie, zameszkujucze nad Sianom położeni hromady w powiti peremyskim masowo zasudżuwane za szkody spryczyneni hołowno zadla newidhranyczenia tereniw regulacyjnych.

Z aktiw sprawy, zażadanych wid c. k. Starostwa w Peremyszły pokazuje sia, szczo zasudżeno za uszkodżenie budiwel regulacyjnych na Siani, zahałom trynajciat' storin, z kotrych czast' wnesła rekurs zwernenyj Starostwu w Peremyszły do dopownienia.

Wiśim dalszych storin zasudżeno za samowilne pobyranie pisku z pid berehiw i hatyj regulacyjnych na nyżki hrywny. Żadna z tych storin, ne wnesła rekursu a dekotri z nych, nawit' wże hrywny złożyły zhładno kary widbuły.

Krim tych dwoch faktiw, je jeszcze łysze kilka yńszych poodynokych spraw karnych w chodi, suproty czoho o masowim zasudżowaniu nadberežnoho naseľenia mowy nema.

Szczo do poruszenoji w interpelacyji kwestyi widhorodżenia tereniw erarya1nych wid storony pasowysk i gruntiw prywatnych zajawlaju, szczo pozajak na c. k. Administracyju derżawnu, ne może buty po mysły obowiazujuczych postanow nałożenyj obowiazok widhorodżenia, to odnak w wyjimkowych słuczajach wskazanych lokalnymy obstawynamy Administracyja derżawna ohorodżuje swoji tereny.

Czy i o skilko z uwahy na pidneseni w interpelacyji obstawyny, należałoby tereny eraryalni, o kotri w tim słuczaju rozchodyt' sia, ohorodyty, zarjadżeno w własnywij dorozi roślidżenie sprawy, poczim żadanie to bude wziate pid rozwahu.

Szczo do po pobyrania pisku — mymo szczo zasudżeni za samowilne pobyranie pisku z riky Sianu ne wnesły rekursu — wydano z urjadu zarjadżenie, szczoby c. k. Starostwo w Peremyszły po mysły §. 15. zakona wodnoho z 14. marta 1875 W. z. kr. czysło 38 wyłuczyło ti miscia, w kotrych pobyranie pisku je nedopustyme zi zhlądu na zabezpeczenie budiwel regulacyjnych i szczoby toje zarjadżenie swoje należyto ohołosyło.

Widpowid'

na interpelacyju posła Dra Makucha i towarysziw wnesenu na sesyji sojmowij w 1908 roci w sprawi mnymoho zamknenia dorohy miż hromadamy Łesiwkoju a Hrabiwkoju.

Maju czest' zajawyty na pidstawi pyśma c. k. Dyrekcyi lisiw i dibr derżawnych u Lwowi z 14. sicznia 1909 szczo śliduje:

Twerdżenie, szczo wid dawna istnuwała doroha komunikacyjna, czerez lisy derżawni miż hromadamy Łesiwkoju a Hrabiwkoju ne widpowidaje faktycznomu stanowy sprawy.

Miż tymy hromadamy znachodyt' sia, krim lisiw derżawnych jeszcze wełykyj kompleks lisiw barona Libiga, czerez kotri riwnoż ne prowadyt' żadna publyczna doroha.

W razi otworenia swobidnoho dostupu do lisiw derżawnych, lisy ti mohłyby buty narażeni na szkody, a osobływo takoż na nebezpeku ohnia.

W wydu toho Dyrekcyja lisiw i dibr derżawnych, ne może sia zhodyty na otworenie dorih lisowych do swobidnoho użytku publycznoho.

Natomist' z ochotoju możut' buty udiluwani wid słuczaju do słuczaju zizwołenia na perejizd, jak sia to dije do seho czasu u wsich lisach derżawnych.

W takych słuczajach udilaje sia zizwołenia za dribnoju opłatoju wynosiaczoju kilka sotykiw (czasto łysze 2 do 4 sot.)

i dribna ta opłata maje na ciły łysze zawarowanie praw c. k. Skarbu derżawnoho do własnoji dorohy prywatnoji i ne stojit' w żadnim widnoszeniu do wysokych kosztiw budowy i utrymania dorih.

Dochid Skarbu derżawnoho z toho tytułu wynosyt' załedwo kilkadesiat' koron.

W danim słuczaju o perejizd z Łesiwky do Hrabiwkiwky i z powerotom ciłymy litamy nichto ne prosyt'.

Widpowid'

na interpelacyju p. p. Tymoteja Starucha i tow. i Dra Ołesnyckoho wnesenu na zasidaniu Sojmu w dniach 21. i 28. żowtnia do komisarja derżawnoho w sprawi nezałahodżenia aktu widnosiaczoho sia do widroczenia służby prezencyjnoji kandydata semynara uczytelskoho Damiana Sajkewycza.

Piśla aktiw c. k. Starostwa w Kamianci strumiłowij stan faktycznyj predstawlaje sia w slidujuczyj sposib:

Asenterowanyj dnia 4. maja 1908 Damian Mychajło dw. im. Sajkewycz wnis 30. maja 1908 wprost do c. i k. Ministerstwa wijny podanie z proszeniem o widroczonie służby aktywnoji. C. i k. Ministerstwo wijny widstupyło za poserednyctwom własnywoji Komandy dopowniajuczoji dotycznyj akt c. i k. 11 Komandi korpuśnij u Lwowi jako własty kompetentnij do połahodżenia i poruczyło zarazom wizwaty petenta do dopownenia wnesenoho proszenia czerez dodatkowe predłożenie świdoctwa z ukinczenoho III. roku Semynara uczytelskoho. W naślidok rekwizycyji własnywoji Komandy dopowniajuczoji z dnia 20. czerwnia 1908, wizwało c. k. Starostwo w Kamianci strumiłowij pyśmom z 27. czerwnia 1908 Sajkewycza do nadisłania brakujuczoho świdoctwa, czomu tojże doperwa w dny 27. weresnia zadosyt' uczynyw. Widozwoju z 10. żownia Cz. 26.778 widstupyło c. k. Starostwo w Kamianci strumiłowij akta sprawy c. i k. Komandi dopowniajuczij w naślidok czoho c. i k. 11. Komanda korpuśna u Lwowi rozporjadżeniem z 10. padołysta 1908 wydała prychylnu dla Sajkewycza decyzyju.

Z predstawłenoho stanu sprawy wypływaje, szczo pidneseni w interpelacyjach zakydy ne sut' oprawdawi i szczo spiznene połahodżenie sprawy spryczynyw interesowanyj sam, wneseniem proszenia do własty nekompetentnoji, nenałeżytym instruowaniem proszenia i spiznenym predłożeniem żadanoho świdoctwa.

Widpowid!

Na interpelacyju p. p. posłiw Sandulaka i tow. w sprawi mnymoho zakazu c. k. Starostwa w Nadwirnij wydawania knyżok robitnyczych meszkanciam seła Jabłonyci, udajuczym sia na zarobok do Prus, maju czest' widpowisty, szczo śliduje:

Iwan Ditkowskyj w Jabłonyci, oderżawszy drukowane u Lwowi ohołoszenie pid zahołowkom „Vermittlungsamt Neuberunn, Oberschlesien" zaochoczujucze robitnykiw rilnych do pryniatia obowjazkiw w Prusach, zhołosyw sia w tamosznim urjadi hromadskim z żadaniem wydania jemu knyżoczky robitnyczoji, w ciły udania sia do Prus na zarobok, pryczim zapowiw, szczo około 50 selan z Jabłonyci udast' sia riwnoż w powysszij ciły do Prus.

W naślidok toho zwerchnist' hromadska w Jabłonyci zwitom z 15. żowtnia 1908 cz. 1020 widnesła sia do c. k. Starostwa w Nadwirnij o pouczenie, czy może wydaty knyżky robitnyczy w powysszij ciły, osobływo koły żadajuczi obowiazani sut' do stawłenia sia do poboru wijskowoho, abo nałeżat' do zwjazy c. i k. armji.

Starostwo riszeniem z 18. padołysta 1908 cz. 23.026 powidomyło Zwerchnist' hromadsku, szczo protyw wydania knyżok robitnyczych osobam udajuczym sia do Prus nema żadnych pereszkod, szczo odnak należyt' zwernuty uwahu zhołoszujuczym sia po nych, szczo zhadani knyżky, aby mohły słyżyty jako legitymacyji za hranyceju, musiat' buty po mysły § 3. al. 2. rozp. min. z 10. maja 1867 D. z. d. Cz. 80 zaosmotreni widpowidnymy klauzulamy czerez c. k. Starostwo i szczo klauzuli toti wystawluwani mohut' buty dla osib należaczych do zwjazy wijskowoji łysz w razi, jesły własywa wlast' wijskowa piśla obowiazujuczych postanow tomu ne sprotywyt sia. Piśla zwitu c. k. Starostwa w Nadwirnij z 22. ćwitnia 1909 cz. 9476 ne zhołosyw sia nichto w Starostwi, w ciły umiszczenia na knyżci robitnyczij klauzuli legitymacyjnoji do podoroży, suproty czoho Starostwo ne najszło sia w położeniu pryminenia wyssze nawedenoho puczenia. Ne wpłynuło riwnoż do c. k. Starostwa

żadne zażałenie na ewentualni trudnosty, robłeni czerez Zwerchnist' hromadsku w Jabłonyci w wystawluwaniu knyżok robitnyczych.

Widpowid'

Na wnesenu na zasidaniu Wysokoho Sojmu dnia 4. padołysta 1908 interpelacyju Pp posłiw Ołesnyckoko i tow. z pryczyny mnymo nelegalnoho postupku c. k. Starostwa w Sokały w sprawi koncertu w dny 26. łypnia 1908, maju czest' widpowisty, szczo śliduje:

Połahodżujuczy podanie, wnesene czerez O. Josyfa Martynowycza hr. kat. sotrudnyka w Sokały imenem tamosznoho Towarystwa „Ruska Besida", c. k. Starostwo w Sokały reskryptom z 25. łypnia 1908 Cz. 23.016 udiłyło tomu Towarystwu na ruky zhadanoho wyssze Otcia zizwołenia na ustrojenie koncertu w czest' Tarasa Szewczenka w dny 26 łypnia 1908 w Sokały piśla predłożenoji prohramy, z wyjimkom toczky obijmajuczoji widspiwanie sławiańskich narodnych pisnyj w riżnych jazykach (chorwackim, czeskim, polskim „z dymem pożarów", bołharskim, słowińskim, rosyjskim, serbskim i ukraińskim) i zakazało widspiwanie tych pisnyj, zadla braku awtentycznych tekstiw, zhladno perekładiw.

Mymo toho, szczo piśla stanu aktiw protyw tomu zakazowy ne wneseno predstawłenia ani rekursiw; widspiwaw chor na sceni jako poślidnu toczku powysszoho koncertu piśń „Szcze ne wmerła Ukraina", szczo potwerdyły peresłuchani świdky i , czomu takoż sam aranżer koncertu O Martynowycz ne zapereczyw.

Na donesenie Inspektora Policyi o perestupłeniu zakazu, potiahnuło c. k. Starostwo do widwiczalnosty ustrojujuczoho koncert O. Martynowycza, a koły ślid stwo wykazało, szczo tojże buduczy w krytycznim czasi prysutnym na sali, w ko trij widbuwała sia produkcyja' ne staraw sia zapobiczy widspiwaniu piśni wykluczenoji z prohramy, ani ne pererwaw jeji dokińczenia, zasudyło jeho riszeniem z 26. serpnia 1908 Cz. 27.513 za perestupłenie prawosylnoho zakazu c. k. Starostwa na pidstawi §§ 7. i 11. cis. rozporjadżenia z 20. ćwitnia 1854 D. z d. Cz. 96 na karu w kwoti 100 Koron prypadajuczu na fond ubohych hromady mista Sokala.

Na widkłyk O. Josyfa Martynowycza c. k. Namisnyctwo reskryptom z 10. hrudnia 1908 Cz. 132.790, zatwerdyło zaczipłene riszenie c. k. Starostwa szczo do wyny, wychodiaczy z toho pohladu, szczo zasudżenyj jako ustrojujuczyj koncert buw widwiczalnym za dotrymanie uslowij zizwołenia i szczo buduczy prysutnym na sali koncertowij, mih szczo najmensze staraty sia ne dopustyty widspiwania do kińcia wykluczenoji z prohramy piśni.

Zarazom odnakże c. k. Namisnyctwo znyżyło karu uzhladniajuczy zaćhodiaczi obstawyny na 40 Koron.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Ja stawlaju wnesenie na otworenie dyskusyji nad odwitom p. Komisara prawytelstwennoho, szczo do mojij interpelacji w sprawi pokarania starostwom w Peremyszły ludnosty powita peremyskoho z pryczyny regulacji riky Sian.

Motywuju se moje wnesenie tym, szczo tut rozchodyt sia netilky o dotycznych interesowanych, ale rozchodyt' sia w zahali o interesa i to duże ditkływi interesa wseji ludnosty w kraju, kotra maje neszczastie meszkaty na tereni regulacyjnim.

Supratyw toho dumaju, szczo taja sprawa je zahalnoi natury i dlatoho wnesenie moje na otworenie dyskusyji je oprawdane.

Marszałek. P. Oleśnicki stawia wniosek otworzenia rozprawy nad odpowiedzią p. Komisarza rządowego.

Podaję ten wniosek do poparcia. Kto popiera' ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Wniosek jest poparty.

Kto przyjmuje wniosek p. Oleśnickiego, aby otworzyć rozprawę nad odpowiedzią p. Komisarza rządowego, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł.

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokij Sojme!

Ja stawlaju znowu wnesok na otworenie dyskusyi nad widpowideju p. komisaria prawytelstwennoho na interpelaciu postawłenu w Wys. Pałati mynywszoho roku posłom Sandulakom i towaryszamy w sprawi perepon jaki stawyt'

starostwo w Nadwirnij wydawaniu interesowanym knyżiczok robitnyczych.

Widpowid jaku tut nam daw p. komisar prawytelstwennyj ne może nas wdowołyty z uwahy na wahu seji sprawy, jaka dotykaje szyrokych werstw naszoho luda chliborobskoho, kotryj musyt' z konecznosty szukaty zaribkiw poza hranyciamy kraju a nawit poza hranyciamy derżawy.

Z uwahy szczo tut ide o perepony jaki neprawno stawyt' sia iz storony derżawnych orhaniw zamist pomahaty naszomu naseleniu w wyszukuwaniu zaribkiw, z uwahy otże szczo taja sprawa je duże ważna dla naszoho chliborobskoho a osobenno robuczoho naselenia, w ciły wyjasnenia sei sprawy i usunenia neprawnoho traktuwania, iz storony orhaniw derżawnych, wnoszu na otworenie dyskusji nad widpowideju na interpelacju p. Sandulaka i towaryszіw, w sprawi stawlanych perepon starostwom w Nadwirni szczo do wydawania knyżok robitnyczych.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Lewickiego na otworzenie dyskusyi nad opowiedzią p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Sandulaka i towarzyszy, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Wniosek jest poparty. Kto przyjmuje wniosek p. Lewickiego zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł.

P. **Makuch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokij Sojme!

Stawlaju wnesok na otworenie dyskusji nad widpowideju p. komisaria prawytelswennoho w sprawi widśpiwania na koncerti w Sokały hymniw sławiańskich i w sprawi pokarania otcia Martynowycza, hrywnoju sto koron, za widśpiwanie na tim koncerti naszoho hymnu narodnoho „Szcze ne wmerła Ukraina".

(P. **Oleśnicki**. Pokarano 100-ma koronamy hrywny za widśpiwanie piśni: „Szcze ne wmerła Ukraina"! To ne czuwanyj szkandal! Za oden raz!)

Z widpowidy p. komisara prawytelstwennoho dowidujemo sia, szczo otcia Martynowycza ukarano za se, szczo win mymo zakazu starosty ne pereszkodyw widśpiwaniu seho kymnu. Sia widpowid ne może nas wdowołyty i musyt' do krajnosty ciłyj nasz narid oburyty.

(P. **Oleśnicki**. To szcze ne czuwane karaty za widśpiwanie naszoi narodnoi piśni: „Szcze ne wmerła Ukraina")!

Pozajak tota sprawa wołnuje ciłyj narid bo chotiłybyśmo dowidaty sia jak sfery prawlaczi na tuju sprawu sia dywlat' wnoszu szczoby otworeno dyskusju nad widpowideju p. komisaria prawytelstwennoho w tij specjalnij sprawi.

(P. **Oleśnicki**. Bijte sia Boha Panowe, ta jakby w Was w Poznańkim i Rosji ne pozwołyły śpiwaty: „Jeszcze Polska nie zginęła" — szczobyśte skazały?)

Marszałek. P. Makuch stawia wniosek aby nad odpowiedzią p. komisarza rządowego w tej sprawie otworzyć rozprawę.

Komisarz rządowy p. radca Dworu **Czeżowski**. Proszę o głos dla sprostowania faktycznego.

Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy p. radca Dworu **Czeżowski**. Mam zaszczyt zwrócić uwagę Wys. Izby, że ksiądz Martynowicz nie został zasądzony za odśpiewanie pieśni: „Szcze ne wmerła Ukraina" tylko za odstąpienie od programu.

(P. **Oleśnicki** Proszu o hołos dla sprostowania faktycznoho).

Zupełnie w zarządzeniu starostwa nie powstawano przeciw temu, nie poddawano ocenieniu ani nie wydano zakaspecyalnie co do tej pieśni, a kara nastąpiła tylko za odstąpienie od programu.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysłachawszy duże uważno widpowidy p. komisaria prawytelstwennoho w tij sprawi, kotra nasz narid do żywoho oburjuje i kożdym nerwom naszym potrjasty musyt', muszu Wys. Pałati zajawyty, szczo p. Makuch maw pownu racju.

Ricz mała się tak: Buło w prohrami widśpiwanie hymniw narodnych czeskych, bułharskych, polskych, rosyjskych, do kotrych takoż należaw hymn: „Szcze ne wmerła Ukraina". Starostwo zakazało, dlaczoho? Bo komitet ne doruczyw perekładu tekstu z jazykiw czużych. Otże komitet opuskaje wsi czuży i ostawlaje łysz hymn: „Szcze ne wmerła Ukrainia", do kotroho ne potreba tekstu perekładaty bo kożdyj tuju piśniu 10 razy na deń czuje.

I za te starostwo karaje. Otże starostwo ne karaje za widstupłenie wid programu bo hymny narodni ne zistały widśpiwani, łysz za widśpiewanie naszoho narodnoho hymnu: „Szcze ne wmerła Ukraina“ i to uważaju szkandałom ostatnym, kotryj nas oburjuje do żywoho. Jesły Wy Panowe czujete te jak w Rosyi i Poznańszczyni karajut' ludej za śpiwanie piśni: „Jeszcze Polska nie zginęła“, to dumaju, szczo ni oden z Was ne najdet' sia, kotryjby ne pidnis ruky za wneskom otworenia dyskusji.

Choczemo tuju sprawu pid dyskusju piddaty i ja dumaju szczo honor seji Pałaty ciłoi wymahaje, szczoby taka sprawa bez dyskusyi ne perejszła i szczoby wilno było ciłyj narid ruskyj naruszuwaty bezkarno. (*Oklaski ze strony posłów ruskich*).

Marszałek. Podam do poparcia wniosek p. Makucha o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią p. komisarza rządowego. Kto ten wniosek popiera zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Podam teraz ten wniosek do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Makucha na otwarcie rozprawy nad odpowiedzią p. komisarza rządowego zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Wskutek braku kompletu i małej różnicy głosów, odraczam posiedzenie na kwadrans

(Przerwa posiedzenia o godzinie 11. minut 7 przed południem)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 28 września 1909.

(Po przerwie o godzinie 11. minut 30 przed południem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone przed południem, otwieram:

Proszę przedewszystkiem p.p. sekretarzy o obliczenie Izby.

(*Po obliczeniu.*

Muszę z żalem skonstatować, że w Izbie jest posłów 65 przeto Izba w komplecie nie jest.

Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek nagły p. Sali i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Łopatyna.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie ukrajowienia drogi powiatowej prowadzącej z Żywca do Węgier.

Interpelacya do c k. Rządu p. Merunowicza i tow. w sprawie przerw komunikacyi telefonicznej Lwowa z Wiedniem.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*).

Wnesenie p. Hanczakowskoho i tow. w sprawi wedenia statystyky cin zemli.

Wnesenie Łewyckoho i tow. w sprawi zminy §. 13. hromadskoji wyborczoji ordynacyji z 12. serpnia 1866. D. kr. z. Nr. 19.

Marszałek. Interpelacyę odstąpię p. komisarzowi rządowemu, a pierwsze czytanie wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek dnia 30. września 1909, o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*).

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek w galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia nowych szkół średnich z językiem wykładowym r..skim.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

3. Dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem nagłym p. Makucha i tow.w sprawie nadużyć organów rządowych przy przymusowem sprowadzaniu robotników sezonowych, którzy porzucili pracę.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej, pow. Brzesko.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie urządzenia przy wszystkich zarządach dóbr państwowych powiatu kosowskiego składów drzewa opałowego i budulcowego dla zaspokajania potrzeb okolicznej ludności.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie upaństwowienia i zmonopolizowania środków transportowych olejów ziemnych i rurociągów i przedłożenia projektu noweli do krajowej ustawy naftowej.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Skwarki i tow. w sprawie budowy dróg: 1) z Mościsk do Krakowca i dalej Lubaczowa, 2) z Mościsk do Rudek.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. o budowę mostu na rzece Sole w Wieprzu, pow. Żywiec.

9. Pierwsze czytanie wniosku posła Korola i tow. w sprawie zmiany §§. 2. i 28. ustawy o włościach rentowych.

10. Pierwsze czytanie wniosku posła Jampolskiego i tow. w sprawie budowy drogi krajowej od miasteczka Narola powiatu Cieszanowskiego do miasteczka Niemirowa powiatu Rawskiego.

11. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Senyka i tow. w sprawie obwałowania brzegów już zregulowanej części rzeki Dniestru we wsiach Uście, Rozwadów, Nadiatycze, Czernica, Krupsko, Brzezina powiatu żydaczowskiego.

12. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Senyka i tow. o zmianę §. 4. ustawy z dnia 17 lutego 1905 obowiązującej w Królewstwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o tworzeniu włości rentowych (Dz. u. kr. Nr. 40).

13. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego.

Sprawozdawca poseł Halban.

14. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany granic m. Lwowa i okręgu Reprezentacyi powiatowej we Lwowie przez wyłączenie z obszaru dworskiego Kulparków część I. kilku parcel gruntowych i wcielenie ich do gminy m Lwowa.

Sprawozdawca poseł Maiss.

15. Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908.

Sprawozdawca poseł Piniński.

16. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posłów Skołyszewskiego i Ptaka w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim a wielickim.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

17 Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

18. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Postołówka i Rakówkąt z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kopyczyńcach, a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu pow. w Husiatynie.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

19. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

20. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Antoniego Dominikowskiego, c. k. zarządcy podatkowego, w przedmiocie zwrotu kwoty 1000 kor. nadpłaconej do kasy szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

21. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Bukaczowce o utworzenie Sądu powiatowego w Bukaczowcach, tudzież o petycyi gminy Hryhorów o wydzielenie jej z powiatu sądowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego Sądu powiatowego w Bukaczowcach.

Sprawozdawca poseł Tertil.

22. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

24. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Następne zatem posiedzenie odbędzie się we czwartek 30. września 1908 o godzinie 10. rano.

Dzisiejsze posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 40 przed południem).

418421
III
1909, 43-56

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

43. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 30. września 1909.

TREŚĆ.

Urlop p. Zamoyskiego.

Zawiadomienie J. E. Marszałka krajowego, że Sąd powiatowy w Brzeżanach cofnął swą prośbę o zezwolenie na karno-sądowe ściganie p. T. Starucha.

Spis petycyj. Głosy p. p. Szweda, Jedynaka i Tracza na poparcie poszczególnych petycyj.

Zapytanie p. Tracza wystosowane do przewodniczącego komisyi administracyjnej w sprawie swego wniosku, dotyczącego zamykania szynków w niedziele i święta.

Zapytanie p. Oleśnickiego wystosowane do Marszałka krajowego w sprawie porządku dziennego.

Odpowiedź i wyjaśnienie Marszałka krajowego na powyższe zapytanie.

Wniosek formalny p. Oleśnickiego na imienne głosowanie nad wnioskiem p. Makucha w sprawie otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią p. komisarza rządowego dotyczącej interpelacyi p. Oleśnickiego w sprawie rzekomo nielegalnego postąpienia c. k. Starostwa w Sokalu odnośnie do koncertu w dniu 26. lipca 1908. Odrzucenie wniosku formalnego a w następnem głosowaniu odrzucenie wniosku p. Makucha.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancy kraju dla wkładek w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia nowych szkół średnich z językiem wykładowym ruskim. Głosy pp Adama, Oleśnickiego, Lewickiego, Rayskiego i sprawozdawcy w sprawie przydzielenia tego sprawozdania odnośnym komisyom. Uchwalenie odesłania tegoż sprawozdania do komisyi szkolnej i częściowo do komisyi przemysłowej.

Dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem nagłym p. Makucha i tow. w sprawie nadużyć organów rządowych przy przymusowem sprowadzaniu robotników sezonowych, którzy porzucili pracę. Głosy p. p. Namiestnika, Stojałowskiego. Wybór mowców generalnych. Głosy przeciw p. Skołyszewskiego, za p. Starucha. Odrzucenie nagłości.

Wniosek nagły p. Czecza i tow. w sprawie wezwania c. k. Rządu do jak najspieszniejszej wypłaty odszkodowań za wyrządzenie przez wybuch prochowni w Woli duchackiej szkody. Uzasadnienie i załatwienie wniosku, przyczem głosy p. p. Czecza, Maryewskiego i Skołyszewskiego.

Wniosek nagły p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi Głosy p. p. Myjaka, Laskowskiego, Głąbińskiego Wasunga i Stapińskiego. Wybór mówców generalnych.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: Radca dworu Jan **Czeżowski.**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr. **Badeni,** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 137.

Marszałek. Sejm w komplecie posiedzenie otwieram. Protokół z 41. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 42. posiedzenia leży w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

P. Zamoyskiemu udzieliłem urlopu na 2 dni.

Sąd powiatowy w Brzeżanach cofa prośbę o wydanie p. Tymoteusza Starucha ściganego za przekroczenia §. 467 i 496 u. k.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o przekazanie tego pisma komisyi prawniczej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyj*):

3106. L. s. 4220. Polska Bursa ludowa, Sambor, p. p. Sozańskiego o subwencyę na budowę domu — do komisyi budżetowej.

3107. L. s. 4221. Wydział powiatowy Cieszanów, p. p. Salę w sprawie reklamacyj wojskowych — do komisyi administracyjnej.

3108. L. s. 4223. Töpperówna Zofia, nauczycielka w Łętowie, p. p. Sapiehę o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3109. L. s. 4229. Mościcki Franciszek, były dozorca w Zakładzie kulparkowskim, p. p. Salę o dożywotni dar z łaski — do komisyi budżetowej.

3110. L. s. 4230. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół, Sambor, p. p. Sobolewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3111. L. s. 4231. Towarzystwo gimnastyczne Sokół, Kałusz, p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3112. L. s. 4232. Komitet budowy kościoła w Żabiu p. t. p. o zapomogę do — do komisyi budżetowej.

3113. L. s. 4233. Towarzystwo „Przyjaźń“ w Cięcinie, p. p. Szweda o subwencyę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Szwed. Udzielam mu głosu.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie!

W Cięcinie powiatu żywieckiego zawiązało się przed laty Towarzystwo „Przyjaźń“, które zakupiło grunt i zamierza zbudować dom, służący na pomieszczenie kasy Raiffeisena i do innych celów narodowych.

Działalność tego Towarzystwa w Cięcinie obok Hut żelaznych jest bardzo pożądana i potrzebna, bo tu jest wielki napływ urzędników i robotników niemieckich, germanizujących tę miejscowość i dla tego Wysoki Sejm raczy się przyłączyć do tej petycyi i Towarzystwu „Przyjaźń“ raczy udzielić żądanej pożyczki.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalszy spis petycyi*):

3114. L. s. 4234. Dom polski w Morawskiej Ostrawie, p. p. Maissa o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3115. L. s. 4235. Bursa im. Jadwigi, Dębica, p. p. Jedynaka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi udzielam głosu p. Jedynakowi.

P. **Jedynak**. Wysoki Sejmie!

Przed 8 laty powstało gimnazyum w Dębicy; wtedy to zawiązało się Towarzystwo im. św. Jadwigi i założyło bursę przeważnie dla ludności włościańskiej. wobec braku pomieszkań bursa ta bardzo dobrze rozwija się i dzisiaj posiada swój dom.

Jednak Towarzystwo musiało się zadłużyć, bo posiada długu 24.000 koron i musi prowadzić bardzo oszczędną gospodarkę i administracyę, aby bursę utrzymać, jak należy.

Dotychczasowa subwencya była bardzo małą, dlatego ośmielam się prosić o łaskawe uwzględnienie potrzeb tego Towarzystwa i o znaczniejsze przyczynienie się Wysokiego Sejmu.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie do komisyi budżetowej.

Sekretarz p **Urbański** (*czyta dalszy spis petycyi*):

3116. L. s. 4236. Zarząd teatrów i chórów włościańskich. Lwów, p. p. Jedynaka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi udzielam głosu p. Jedynakowi.

P. **Jedynak**. Wysoki Sejmie!

W roku poprzednim raczył Wysoki Sejm uchwalić dość znaczną subwencyę dla Towarzystwa teatrów i chórów włościańskich.

Ośmielam się petycyę tę popierać dlatego, iż widzę, że Towarzystwo to musi się ograniczyć, a jego pomyślny rozwój każe żywić nadzieję, że przy odpowiednich funduszach, co raz większy okręg w kraju obejmie i rozwinie.

Dlatego proszę o łaskawe uwzględnienie tej petycyi o ile możności, a pod względem formalnym o odesłanie do komisyi budżetowej.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalszy spis petycyi*):

3117. L. s. 4237. Prywatne gimnazyum żeńskie im. J. Słowackiego, Lwów, p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3118. L s. 4238. Niemiłowicz Michalina, wdowa po nauczycielu, Rzęsna polska, p. p. Wasunga o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3119. L. s. 4239. Kierownicy dopełniających kursów rolniczych i ogrodniczych, Lwów, p. t. p. w sprawie urządzania tych kursów i w sprawie stosunków prawno-służbowych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3120. L. s. 4240. Towarzystwo przyrodników im. Kopernika, Lwów, p. p. Głąbińskiego w sprawie urządzenia na Wawelu Muzeum narodowego — do komisyi budżetowej.

3121. L. s. 4241. Towarzystwo kolonii wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich miasta Krakowa i Podgórza, p. p. Jaworskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3122. L. s. 4242. Komitet parafialny w Krośnie, p. p. Gorayskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3123. L. s. 4243. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół IV. Lwów, p. p. Ciuchcińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3124. L. s. 4244. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół Sieniawa, p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3125. L. s. 4245. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Suchej, p. p. Szweda o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3126. L. s. 4246. Fleszar Antoni, Balicki Jan i Piotrów Władysław, woźni w krajowym Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, p. p. Lewickiego o polepszenie bytu — do komisyi budżetowej.

3127. L. s. 4247. Katarzyna Pochmarska, wdowa po nauczycielu ludowym, Mrzygłód, p. p. Wrześniowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3198. L. s. 4248. Towarzystwo szkoły handlowej, Lwów, p. p. Battaglię o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

3129. L. s. 4249. Karolina Paszkowska, wdowa po emerytowanym asystencie Wydziału krajowego, p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3130. L. s. 4250. Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Goldmana, Lwów, p. p. Loewensteina o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3131. L. s. 4251. Towarzystwo dobroczynności stołowania chorych izraelitów w szpitalu, Lwów, p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3132. L. s. 4252. Zarząd internatu dla ubogich dziewcząt, Lwów, p. p. Merunowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3133. L. s. 4253. Ruska włościańska bursa, Rohatyn, p. p. Lewickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3234. L. s. 4254. Filia Towarzystwa pedagogicznego, Rohatyn, p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3235. L. s. 4255. Filia Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyi, p. p. Dumkę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3136. L. s. 4256. Zarząd Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, Jaworów, p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3137. L. s. 4257. Towarzystwo ruska bursa, Trembowla, p. p. Kiweluka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3138. L. s. 4258. Wydział Towarzystwa Szkilna pomicz, Śniatyn, p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3139. L. s. 4259. Komitet ruskiej bursy filii Towarzystwa Proświta, Złoczów, p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3140. L. s. 4260. Komitet ruskiej bursy filii Towarzystwa Proświty, Złoczów, p. t. p. j. w. na utrzymanie bursy — do komisyi budżetowej.

3141. L. s. 4261. Filia Towarzystwa Proświty, Cieszanów, p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3142. L. s. 4262. Bobrowska Alina, córka po urzędniku krajowego biura kolejowego, Żywiec, p. p. Szweda o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3143. L. s. 4263. Zarząd Zakładu sierocińskiego, pod kierownictwem SS. Felicyanek, Iwonicz p. p. Gorayskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3144. L. s. 4264. Zarząd Zakładu dla matołków i ubogich małoletnich, Iwonicz, p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3145. L. s. 4265. Stowarzyszenie polskich burs rękodzielniczych, Stanisławów, p. p. Battaglię o stałą subwencyę — do komisyi budżetowej.

3146. L. s. 4266 Nicefor Rawluk, Dżurów, p. p. Sandulaka o zapomogę z powodu pożaru — do komisyi budżetowej

4147. L. s. 4267. Rozalia Mazurkiewicz, wdowa po nauczycielu w Łyściu, p. p. Oleśnickiego o emeryturę dla wdowy — do komisyi budżetowej.

3148. L. s. 4268. Komitet emerytów i emerytek naucz. z całego kraju, p. p. Jaworskiego w sprawie ustawy szkolnej z 25. maja 1907 — do komisyi szkolnej.

3149. L. s. 4269. Mieczysław Naganowski, nauczyciel w Wołowem, p. p. Adama o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3150. L. s. 4270. E. Mieczysława de Zgórków Hallowa, nauczycielka, Ulanów, p. p. Górskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3151. L. s. 4271. Zwierzchność gminy w Popelach p. p. Makucha o przyznanie naucz. III. kl. płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

3152. L. s. 4272. Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy diaków, Przemyśl, p. p. Oleśnickiego o pensyę dla diaków — do komisyi administracyjnej.

3153. L. s. 4273. Gmina Sucha Wola p. p. Jampolskiego o utworzenie samoistnej gminy — do komisyi gminnej.

3154. L. s. 4274. Gmina Dębie, p. p. Z. Tarnowskiego w sprawie wyodrębnienia przysiółka „Poręby“ — do komisyi gminnej.

3155. L. s. 4275. Weissowa Aleksandra, wdowa po dyetaryuszu szpitala, Kraków, p. t. p. o stały dar z łaski — do komisyi budżetowej.

3156. L s. 4276. Bursa im. D. Borkowskiego (Towarzystwo urzędników prywatnych), Lwów, p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3157. L. s. 4277. Gmina miasta Sokala, p. p. Wincentego Kraińskiego w sprawie opłat od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

3158. L. s. 4278. Szydoczyńska Zofia, nauczycielka, Sokal, p. t. p. o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3159. L. s. 4279. Szaraniewicz Agata, wdowa po nauczycielu, Nastasów, p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3160. L. s. 4280. Stroiński Józef, Przemyśl, p. p. Sapiehę o zasiłek dla syna Maryana na malarstwo — do komisyi budżetowej.

3161. L. s. 4281. Hillbricht Ferdynand, emerytowany inżynier Wydziału krajowego, Lwów, p. p. Loewensteina o podwyższenie poborów emerytalnych — do komisyi budżetowej.

3162. L. s. 4282. Mieszkańcy gminy Łuczka, p. p. Dumkę w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3163. L. s. 4283. P. u., którem exhibuje się petycye wniesione p. p. Sandulaka w sprawie reformy wyborczej a to mieszkańców gminy: Mikuliniec, Tartarowa, Podwysokiej, Karłowa, Krasnostawiec, Budyłowa i Ostrowca — do komisyi reformy wyborczej.

3164. L. s. 4284. P. u., którem exhibuje się petycye w sprawie reformy wyborczej wniesione p. p. Makucha a to petycye mieszkańców gminy: Moskalówki, Bratyszowa, Sielisk, Pistynia, Wyktorowa, Zaleskiej Woli i Ninowiec — do komisyi reformy wyborczej.

3165. L. s. 4285. P. u., którem exhibuje się petycye w sprawie budowy kolei Przemyśl via Krasiczyn Rymanów, wniesione p. p. Sapiehę a mianowicie petycya Kółka rolniczego w Reczpolu, Torkach, Przemyślu, Dubiecku, Śliwnicy ad Dubiecko, Miżyńcu, Kosztowicy, Ostrowie, Żurawicy, Sielnicy, Darowicach, Medyce, Bolestraszycach, Balicach, Ujkowicach, Żrotowicach — do komisyi kolejowej.

3166. L. s. 4287. Dom opieki dla młodych dziewcząt, Lwów p. p. Niezabitowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3167. L. s 4288. Towarzystwo „Proświta“, Kamionka strumiłowa, p. JE. Marszałka krajowego o subwencyę na bursę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Tracz dla postawienia zapytania. Udzielam mu go.

P. **Tracz.** Wysokyj Sojme!

Mynuwszoj sesyi postawyw ja wnesenie o uregulowanie sprawy zamknenia szynkiw w nedili i świata. Wnesenie to buło predmetom obrad komisyi administracyjnoji, odnak pid koneć sesyji sprawa ta jakoś utychła, poneże pryjszow na porjadok dnewnyj sej komisyji — zakon łowećkyj.

Choczuczy znaty, na czym sprawa stoit śmiju prosyty szczoby wysokopocztennyj predsidatel komisyji administracyjnoji wyjawyw imenno, na czim teper sprawa stoit i koły ta sprawa może pryjty pid obrady komisyji administracyjnoji.

Marszałek. Zapytanie to udzielę do wiadomości przewodniczącemu komisyi administracyjnej.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Na porjadku dnewnym ne wydżu toczky, kotraby obnymała hołosowanie nad mojim wneseniem. (*Po chwili*). A jesły J. E. P. Marszałok zarjadyt hołosowanie bez umiszczenia na porjadku dnewnym, to perepraszaju.

Marszałek. Sprawy tej nie umieściłem na porządku dziennym, gdyż to nie jest sprawa porządku dziennego, dlatego też na porządku dziennym umieszczone nie zostało.

Na ostatniem posiedzeniu postawił p. Oleśnicki wniosek na otwarcie rozprawy nad odpowiedzią p. komisarza rządowego na interpelacyę w sprawie zasądzenia na grzywnę ks. Martynowicza przez starostę sokalskiego. Wniosek ten został należycie poparty. Obecnie przystępujemy do głosowania.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos w sprawi hołosowania.

Marszałek. Głos w sprawie głosowania ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Stawlaju wnesenie na imenne hołosowanie.

Marszałek. P. Oleśnicki postawił wniosek na imienne głosowanie. Kto ten wniosek popiera, zechce powstać. Proszę pp. sekretarzy o obliczenie głosów. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 27. Wniosek nie jest należycie poparty. Przystępujemy do głosowania.

Kto się oświadcza za wnioskiem p. Makucha otwarcia rozprawy, zechce powstać. Proszę pp. sekretarzy o obliczenie głosów. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 34. Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 51. Wniosek upadł.

Przystępujemy do porządku dziennego, a mianowicie do pierwszego czytania sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek w galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie. (**Al. 540**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia nowych szkół średnich z językiem wykładowym ruskim. (**Al. 541**).

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p **Onyszkiewicz**.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Adam**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Adam.

P. **Adam**. Wysoki Sejmie!

W dyskusyi nad pierwszem czytaniem muszę się oczywiście ograniczyć do przemowy tylko pod względem formalnym.

Chodzi tu o wniosek Wydziału krajowego na przekazanie tego sprawozdania komisyi szkolnej.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że pismo Rady szkolnej krajowej, które jest przedmiotem sprawozdania Wydziału krajowego dotyczy 2 rzeczy odrębnych nie wiążących się ściśle ze sobą, mianowicie w pierwszej części jest poświęcone szkołom przemysłowym i handlowym, a więc szkołom zawodowym, a w drugiej omawia program i wnioski, dotyczące rozwijania się szkolnictwa średniego. Jest wniosek Wydziału krajowego, ażeby to sprawozdanie wraz z pismem Rady szkolnej krajowej przekazać komisyi szkolnej.

Pozwolę sobie postawić wniosek, ażeby komisya szkolna miała przekazaną tylko tę drugą część pisma Rady szkolnej krajowej odnoszącą się do rozwijania szkolnictwa średniego, natomiast pierwszą część, odnoszącą się do programu i rozwijania szkół zawodowych powinna być mojem zdaniem przekazaną komisyi przemysłowej.

Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że mojem zdaniem, jeśli będzie chodzić o merytoryczne omawianie i załatwienie sprawy, to pismo Rady szkolnej krajowej wymagałoby pewnych uzupełnień. Mianowicie Rada szkolna krajowa, o ile chodzi o szkoły zawodowe, powołuje się na szeroko zakreślony, na gruntownych studyach oparty program zakładania tychże szkół, ale nam tego grogramu do wiadomości nie podaje. Rada szkolna krajowa powołuje się następnie na drugą rzecz, a na reskrypt ministerstwa robót publicznych wydany w porozumieniu z ministerstwem oświaty i skarbu, a którego nam również nie komunikuje. Wątpię też, czy komisya, która dostanie do rozpatrzenia to pismo, będzie mogła bez żądania uzupełnień zająć jakieś stanowisko określone.

O ile chodzi o drugą część sprawozdania, jestem przekonany, że komisya będzie musiała żądać uzupełnienia, a to z tego powodu, że pismo Rady szkolnej krajowej, jakkolwiek powołuje się na rezolucyę przez Wysoki Sejm tego roku uchwaloną, jednakowoż nie odpowiada ściśle tej rezolucyi, która żąda zakładania szkół średnich z uwzględnieniem potrzeb obu narodowości.

A zatem i pod tym względem będą zdania podzielone.

Nie będę zdaje mi się w tej Wysokiej Izbie odosobniony, jeśli pozwolę sobie twierdzić, że wnioski Wydziału krajowego żądają tylko ruskich szkół; także utrakwizm uważam za ustępstwo na rzecz narodowości ruskiej.

A o ile chodzi o szkoły żrednie polskie, to mają powstać tylko 2 szkoły, które o ile mi wiadomo, są już budżetem państwowym objęte.

Nie wchodząc w meritum rzeczy, jestem przekonany, że komisya i jedna i druga, o ile mój wniosek przejdzie, nie mniej cała Wysoka Izba bardzo rzeczowo i bardzo sprawiedliwie zechce osądzić całą sprawę.

To, co powiedziałem, uważałem za stosowne powiedzieć przy pierwszem czytaniu i zgłaszam swój wniosek, ażeby pierwszą część wniosku Wydziału krajowego, o ile dotyczy szkół zawodowych a mianowicie przemysłowych i handlowych, przekazano nie komisyi szkolnej, ale komisyi przemysłowej.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Ja protywlaju sia wneseniu p. Adama i proszu, szczoby Wysokyj Sojm riszyw sprawu po hadci referenta Wydiłu krajewoho. Peredowsim sprawozdanie predłożene Radoju szkilnoju obnymaje odnu ciłist', pozajak wypływaje z odnoji rezolucji Wysokoji Pałaty. Rezolucja ta obnymała szkoły fachowi, promysłowi i seredni odnak wsio to łuczyt sia tam w organiczmu ciłist programu naszoji dijalnosty w tim zhladi, otże toj nasz program ne powynen buty diłenyj. W piźnijszim czasi, koły bude jakieś konkretne wnesenie, bude można widosłaty do komisyji promysłowoji, odnak tak dowho, jak wnesenie to howoryt o naszim programi, ne może ono buty rozdiłene ałe musyt ity razom po hadci rezolucyi p. Stadnyckoho z dnia 5. padołysta tamtoho roku.

I druhe: z powodiw natury praktycznoj wnesenie to ne może buty widosłane do 2. komisyj. Sprawa z natury riczy sia peretiahne. Wysokyj Sojm maw dokaz, jake zanepokojenie buło w suspilnosty, szczo sia sprawa widrazu ne buła predłożena. Ne bułob po hadci rezolucyji tamosznoricsznoj, kołyb piśla żadania p. Adama wnesenie jeho buło pryniate, boż sprawu czekaje widłożenie — a suprotyw toho, szczo dny uriadowania Wys. Pałaty sut korotki, predłożenia toho ne można wprowadżuwaty na tory nowoji formalistyky. Riwnałob sia to łysze pretiahneniu a właściwo ubytiu ciłoji sprawy.

Z toji pryczyny protywlajuś wneseniu p. Adama i proszu o uchwału po hadci p. referenta.

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

P. **Rayski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysoka Pałato!

Koły zabyraju hołos pry nahodi perszoho czytania sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti założenia nowych szkił seredniych z jazykom wykładowym ruskym, to roblu se z toji pryczyny, szczob dopownyty wyskazy mojeho peredbesidnyka posła dra Ewhena Ołesnyckoho.

Wnesenie p. Adama je neoprawdane z toji pryczyny, szczo w tim sprawozdaniu ne ma pozytywnych predłożeń w sprawi szkił promysłowych i torhowelnych a łysze je mowa pro akcyju w tim naprjami a predłożenie dotykaje łysze szkił seredniych.

Dlatoho protestuju protyw rozdiłenia sprawozdania do dwoch komisyji a jeśm za wneseniem referenta.

Marszałek. Głos ma p. Rayski.

P. **Rayski.** Wysoki Sejmie!

Co do wniosku posła Adama pozwalam sobie zauważyć, że komisya szkolna nigdy się sprawami szkół przemysłowych nie zajmowała — z tego więc powodu propozycyę szanownego posła Adama uważałbym za zupełnie możliwą do przyjęcia.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wysoki Sejmie!

Według praktyki dotychczasowej sprawozdania Wydziału krajowego odsyłało się do jednej komisyi i teraz też Wydział krajowy proponuje, by w całości odesłać to sprawozdanie do komisyi szkolnej. Uznając jednak motywy naprowadzone tu przez pp. Adama i Rayskiego nie mam nic przeciwko proponowanemu załatwieniu sprawy.

Marszałek. Poseł Adam mówił proszę panów w ten sposób, by przedłożenie odesłać do komisyi szkolnej, o ile zaś dotyczy szkół przemysłowych, a więc częściowo tylko, do komisyi przemysłowej.

(P. **Adam.** Tak jest).

Kto się z tym wnioskiem p. Adama zgadza, zechce powstać. (*Większość*). Wniosek został przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem nagłym p. Makucha i tow. w sprawie nadużyć organów rządowych przy przymusowem sprowadzaniu robotników sezonowych, którzy porzucili pracę.

Zaznaczam, że rozprawa została już zamknięta, do głosu zapisany jest p. ks. Stojałowski. Prosił jednak o głos w tej sprawie Jego Ekscelencya pan Namiestnik.

Udzielam mu głosu.

JE. namiestnik dr. **Bobrzyński.** Wysoki Sejmie!

Gdyby szanowny p. Makuch, choćby w formie wniosku nagłego był zażądał roztrząśnienia i załatwienia kwestyi poruszonych w swym wniosku, tj. kwestyi przymusowego sprowadzania robotników w razie, jeśli złamali kontrakt robotniczy, to takiemu wnioskowi nie mógłbym był mieć nic do zarzucenia, albowiem jest to rzeczywiście rzecz, która wymaga rozpatrzenia i uregulowania. W tym też względzie przedłożone są Wysokiemu Sejmowi wnioski pochodzące z inicyatywy prywatnej i wnioski Wydziału krajowego i rzecz na rozpatrzeniu mogłaby tylko zyskać. Jednakowoż p. Makuch przesądził całą kwestyę odrazu i nadał swemu wnioskowi nagłemu ostrze, skierowane wprost przeciwko dotychczasowej praktyce i władzom administracyjnym. Wniosek jego brzmi bowiem:

„Wzywa się ck. Rząd, by zbadał nadużycia władzy urzędowej państwowych organów, popełniane przez przymusowe sprowadzanie na miejsce roboty porzucających pracę sezonowych robotników i pociągnął je do odpowiedzialności".

Rzecz jest więc z góry przesądzona, administracyjna działalność w tym kierunku napiętnowana jest jako nadużycie i wniosek domaga się, bym ja organy tych władz pociągnął do odpowiedzialności.

Pozwoli Wysoki Sejm i ekscelencya pan marszałek, że ze względu, iż tu podniesiono bardzo ciężkie zarzuty, z konieczności wyjdę poza ramy wniosku nagłego i wejdę w meritum rzeczy.

Panowie posłowie, którzy postawili wniosek i nagłości jego żądali, wychodzą z tego zapatrywania, że przymusowe dostawianie robotników jest uzasadnione w przypisach ustawowych jedynie tylko w odniesieniu do sług na mocy regulaminu dla sług z r. 1855 względnie 1857, a nadto do robotników przemysłowych według §. 85. ustawy przemysłowej, który to paragraf w nowej ustawie przemysłowej nie został zmieniony i obowiązuje.

Co się tyczy innych robotników a mianowicie rolnych i lasowych sądzą Panowie wnioskodawcy, że nie ma postanowienia, któreby uzasadniało działalność władzy administracyjnej, która robotnika, jeśli łamie kontrakt bezprawnie, jeśli bez żadnej przyczyny pracę opuszcza, przymusowo na miejsce roboty przystawia.

Rzecz ze stanowiska prawnego ma się inaczej. Panowie wnioskodawcy przeoczyli postanowienie cesarskiego rozporządzenia, zawartego w Nr. 73 d. pp. z 1860, którego brzmienie jest następujące:

Jego c. k. apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 1. marca 1860 raczył najmiłościwiej orzec, że rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z 7. grudnia 1856 Nr. 223 dz. p. p. (według którego spory między służbodawcami a sługami, dalej między przemysłowcami lub posiadaczami fabryk a ich czeladnikami, terminatorami lub innymi robotnikami pomocniczymi, które wynikają ze stosunku służbowego albo z kontraktu o płacę a wytoczone są w czasie trwania stosunku służbowego lub przynajmniej przed upływem trzydziestu dni od dnia ustania stosunku służbowego, mają być rozstrzygane przez władze polityczne, zaś te spory, które wytoczone zostały po upływie tego terminu, do zwykłego urzędowania władz sądowych należą), ma być także stosowanem do tego rodzaju sporów pomiędzy gospodarzami rolnymi i lasowymi a ich rolnymi i lasowymi robotnikami pomocniczymi i wyrobnikami.

A więc w tych wszystkich sporach z robotnikami rolnymi i lasowymi uzasadniona jest kompetencya władzy politycznej. Następnie istnieje rozporządzenie ministeryalne z 19. października 1875 l. 1858, które normuje warunki i sposoby przymusowego dostarczenia sług i robotników przemysłowych w razie, jeżeli samowolnie i bezprawnie opuszczają służbę. W tym reskrypcie znajduje się zaś taki ustęp:

„W analogiczny sposób należy postąpić jeżeli idzie o rolnych lub lasowych robotników pomocniczych lub wyrobników, co do których rozporządzenie z dnia 15. marca 1860 Nr. 72 dz. u. p. określa kompetencyę władz politycznych do rozstrzygania w sprawach między nimi a gospodarzami rolnymi lub lasowymi".

Panowie! Wobec tych postanowień można de lege ferenda dyskutować, jakie pod tym względem zaprowadzić zmiany, ale niech się szanowni panowie nie dziwią i zrozumią, że władze administracyjne, dla których jeden i drugi przepis i rozporządzenie cesarskie z r. 1860 i rozporządzenie ministeryalne z roku 1875 są do dziś dnia obowiązujące, dopóki one przez ustawę krajową w jakikolwiek sposób zmienione nie zostały, są podstawą ich działalności i postępowania. — Dlatego niech panowie będą łaskawi ocenić wniosek p. Makucha jako taki, któremu brak elementarnej prawnej podstawy. Ta praktyka, która jest dziś, może być zmieniona, ale nie jest nielegalna i ja urzędnika za nią nie mogę pociągnąć do odpowiedzialności.

Inna rzecz co się tyczy szeregu szczegółów, które Panowie przytoczyli. Wymieniono nazwiska i miejscowości, gdzie robotników nie tylko rolnych, ale i fabrycznych nielegalnie miano dostawić na miejsce pracy.

Pod tym względem rekursów ani skarg w biurach namiestnictwa nie mogłem znaleść, ale korzystając z dyskusyi, która się odbyła, wypisawszy sobie nazwiska owych robotników, zarządziłem ścisłe zbadanie sprawy, by się przekonać, czy w każdym z tych wypadków przepisy obowiązujące ściśle i dokładnie zastosowane zostały.

Tyle o samym wniosku.

Dyskusya jednak, która się nad tym wnioskiem odbyła, przeniosła się na szerszy teren, na wiele innych działów administracyi, a przedewszystkiem dotknęła kwestyi emigracyjnej. Szanownym Panom wiadomo i ja w zupełności to zdanie podzielam, że kwestya emigracyjna, kwestya w ogóle pośrednictwa pracy, szukania zarobku i td., że ta kwestya przybrała dziś takie rozmiary w kraju naszym a zarazem przybrała tak nowe najrozmaitsze formy, że przepisy, które pod tym względem obowiązują, nie wystarczają.

Wiadomo, że i w Radzie państwa poruszone zostało przedłożenie odnoszącego się do tej sprawy projektu ustawy, wydania ustawy emigracyjnej, któraby tę rzecz uregulowała. Wysoki Sejm również ze swej strony uchwalił ustawę o biurach pośrednictwa pracy, która jednak w tej formie, jak została uchwaloną, nie jest wystarczającą i obecnie Sejm zmianą tej ustawy się zajmuje.

W ramach przepisów obowiązujących a nie wystarczających, niech Panowie jednak zechcą przyjąć zapewnienie, że władze administracyjne robią wszystko, co tylko jest w ich mocy, ażeby tę sprawę ku dobru ludności szukającej zarobku kierować, że nie jest bynajmniej intencya władz administracyjnych, ażeby pod tym względem robić jakiekolwiek ludności tej utrudnienia, prócz tych prawnych utrudnień, które są wskazane przepisami przy wydawaniu paszportów, jeżeli idzie o tych, którzy są obowiązani do służby wojskowej, lub o robotników młodocianych, o tych, którzy są wyzyskiwani. Są wszakże przypadki, że 12-letnie dzieci mają się udawać za granicę rzekomo dla zarobku i domagają się paszportów.

Starostwa — nie chcę nużyć odczytywaniem Wys. Izby — wydają okólniki i pouczenia, które objaśniają ludność, tłumaczą jej rzecz i przestrzegają przed wyzyskiem niesumiennych agentów. Sądzę też, że działalność, która w tym kierunku się rozwija, jest działalnością na wskroś humanitarną, postępową, ku dobru ludności skierowaną.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Proszę Panów przyjąć zapewnienie, że jeżeli w tym względzie jakakolwiek chyba albo usterka się okaże, to się nie czeka na rekurs, tylko z chwilą gdy to dojdzie do wiadomości Namiestnictwa, Prezydyum namiestnictwa w każdej chwili telegraficznie nawet możebne usterki uchyla.

(*Brawa*).

Dotknięto tu jeszcze biur podróży, biór emigracyjnych. Zapewne jest notorycznie znaną rzeczą, z jaką energią władze administracyjne wzięły się do tępienia pokątnego, wyzyskującego ludność pośrednictwa. Ale władze administracyjne stoją także na stanowisku legalnem, że żadne bióro pośrednictwa koncesyonowane i prawnie istniejące, nawet bióra pośrednictwa publiczne, na mocy ustawy naszej krajowej założone, niema prawa

do wykonywania najmniejszego przymusu. Niema ono prawa żadnego robotnika ściągać i domagać się, ażeby tylko przez to bióro szukał pracy.

Dlatego też muszę odeprzeć zarzut, który tu uczyniono, co do bióra powiatowego w Oświęcimiu.

P. Makuch powiedział:

(*Czyta*).

„W Oświęcimiu wszystkich robotników zamykają jak niewolników, jak czarnych murzynów do baraku, nie pozwalają im wyjść, a to dlatego, ażeby wszyscy szli przez bióro powiatowe".

Na to otrzymałem natychmiast od p. starosty w Białej następujące wyjaśnienie:

(*Czyta*).

„Wykonując reskrypt z 27/9 (którym posłałem ten zarzut do natychmiastowej odpowiedzi), donoszę po zbadaniu, że twierdzenie wyrażone w przyległym ustępie mowy p. Makucha jest bezpodstawne, ponieważ coś podobnego w Oświęcimiu się nie dzieje.

Nie wiadomo też, jaki barak miał na myśli. Przy powiatowem biurze istnieje w Oświęcimiu schronisko, w którem znajduje nocleg około stu ludzi. Wstęp do tego schroniska wolnym jest dla każdego robotnika, lecz niema mowy o zmuszaniu robotników, ażeby się tam udawali. Nie może się to dziać już z tego powodu, że bióro powiatowe niema przecież organów, któreby siłą ludzi tam mogły sprowadzać i przytrzymywać. Żandarmerya zaś lub policya gminna, stosując się do mych wskazówek, zachowuje się wobec tego biura zupełnie objektywnie i nie dałaby się nakłonić do jakiegoś nadużycia".

Podniesiono też, że były jakieś nadużycia w biórze Zelterównej w Rawie. Kazałem tę rzecz zbadać, tego rodzaju osobne bióro koncesyonowane tam nie istnieje, więc może być tylko mowa o jakiejś agencyi, bliższych szczegółów jednak w tej chwili nie mogę Panom udzielić.

Dalej była poruszoną kwestya przez p. Starucha o zamknięciu sklepu Proświty, który się przeniósł z jednego miejsca na drugie, ze względów sanitarnych. Nie wiem, czy to jest taki szczegół, któryby miał świadczyć o kierunku działalności całej admiistracyi w Galicyi.

Starostwo na mocy parere lekarskiego uznało, że lokal wybrany na sklep nie jest odpowiedni a Namiestnictwo, do którego nadszedł rekurs na mocy opinii Departamentu sanitarnego, uznało teraz, że lokal jest odpowiedni z pewnemi zastrzeżeniami, po dopełnieniu pewnych warunków i orzeczenie starostwa zniosło.

(P. **Staruch**. Ale wid 1. maja nema nijakij widpowidy!)

(**Głosy**. Cicho!)

Przechodzę teraz do sprawy dla mnie rzeczywiście przykrej i bolesnej, tj. do sprawy owego okólnika, który wydany został, a raczej do reskryptów, które wydane zostały przez starostwo brzeżańskie w tym kierunku, ażeby szkodników leśnych, którzy zostali na szkodach leśnych schwyceni i których skazano na odszkodowania, ażeby ich dostawić do leśnictw, celem odrobienia owego odszkodowania pracą swoją w naturze, o ile pieniędzmi nie uiścili.

Reskrypta takie rzeczywiście wydano do 24. gmin. Nie mogę powiedzieć nic innego, jak tylko wyrazić najgłębsze ubolewanie, że coś podobnego w administracyi naszej stać się wyjątkowo mogło.

(*Oklaski*).

Uważam, że to jest zupełnie sporadyczny wypadek i zarządziłem pod tym względem ścisłe dochodzenie. Dlatego, że dochodzenie to jest w toku i że ten, kto jest winien, będzie pociągnięty do odpowiedzialności, darujecie Szanowni Panowie, że w tej fazie dochodzeń bliższych szczegółów nie będę tu przedstawiał. To tylko mogę powiedzieć, że reskrypty te już zostały zniesione.

Wreszcie podniósł tu p. Staruch srogi zarzut przeciwko p. staroście w Rawie, zarzut po prostu przekupstwa i oświadczył, że ma świadków i fakta, któremi ten zarzut może udowodnić, a nadto zarzut ten zgeneralizował mówią, że wie o wielu więcej starostach, ktorzy podobnych rzeczy mają się dopuszczać.

Pojmujecie Panowie, że zarzut tak ciężki odczułem najgłębiej ja.

Tego samego dnia, w którym ten zarzut został podniesiony, wydelegowałem p. Radcę dworu Zimnego z poleceniem, ażeby natychmiast udał się do Rawy i przeprowadził pod tym względem najsurowsze śledzto.

Jednakże do przeprowadzenia tego

śledztwa nie wystarczy ogólnikowe oskarżenie starosty o przekupstwo, o podzielenie się zyskiem z oficyantem kancelaryjnym, lecz potrzeba tych świadków i tych faktów. Otóż z polecenia mego p. radca dworu Czeżowski napisał list do p. Starucha prosząc go, ażeby tych świadków i te fakty mu przytoczył, jednak do dziś czekamy na odpowiedź.

(**Głosy**. Pfuj!).

(P. **Staruch**. Ja wnis interpelacyju pered paru dniamy).

Nie potrzeba interpelacyi, tylko proszę o dostarczenie tych faktów. Mogę Wysoką Izbę zapewnić, że jeżeli na tej sprawie jest jakikolwiek cień i podstswa rzeczywistego zarzutu, to przyjmuję przed Wysoką Izbą odpowiedzialność, że winni zostaną z całą surowością ukarani, bo tego rodzaju zarzutów przecież ja na administracyi ścierpieć nie mogę. Ale proszę o jakiekolwiek fakta. Poseł, który taki zarzut podniósł, jest dziś wobec kraju, wobec administracyi krajowej i wobec tego ciężko oskarżonego urzędnika, który patrzy na 30-letnią dotychczas nieskazitelną działalność swoją, winien i ma obowiązek te fakta podać i te skargi udowodnić.

(*Długotrwałe oklaski*).

Muszę się też najuroczyściej zastzedz przeciw temu, ażeby takie zarzuty były rzucane na wszystkich niejako urzędników, bo p. poseł Staruch powiedział, że takich ludzi jest o wiele więcej. W takim razie proszę również o dowody. Ale jeżeli dowodów takich niema, to urzędników spełniających w dzisiejszej chwili sumiennie ciężki swój obowiązek, urzędników, którzy są tak samo obywatelami kraju,

(*Oklaski*).

muszę wziąć w obronę. Nie wolno na urzędników rzucać zarzutów ogólnikowych i generalizować.

(*Oklaski*).

Niechaj Panowie i Wysoki Sejm będą przekonani, że jeżeli ja z mojej strony poczuwam się do obowiązku, ażeby każde nadużycie karcić, jeżeli uważam za swoje zadanie, ażeby administracyę naszą podnieść i postawić na tem stanowisku, ażeby kraju naszego była chlubą, to również mieć będę odwagę, ażeby administracyę, ażeby urzędników działających legalnie, bronić przeciwko niesłusznym zarzutom.

(*Długotrwałe oklaski*).

P. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma obecnie p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Jesteśmy świadkami tego zjawiska, że choroba austryacka, choroba właściwie parlamentu austryackiego, przeniosła się już po części do Galicyi, że ten bakcyl obstrukcyjny już i w naszym Sejmie grasuje. Zdaje mi się, że cała ta sprawa, o której się toczy już drugi dzień dyskusya, tak samo jak w parlamencie wiedeńskim wniesioną została jako nagła na tej podstawie, że pomieszano pojęcie nagłości z ważnością tej sprawy.

Nie przeczę wcale, że sprawa poruszona we wniosku p. Makucha jest bardzo ważna, nie mogę też nawet po wyjaśnieniach JE. Namiestnika stanąć na tem stanowisku, że ponieważ postępowanie starostów jest oparte na jakimś postanowieniu ex anno 1856, jest ono i dziś w czasie konstytucyi na miejscu albo, że jest sprawiedliwe i ludzkie. To także jest skutek ogólnych niedomagań austryackich, że stare przedkonstytucyjne ustawy, patenta, rozmaite cesarskie dyplony.

(P. **Skołyszewski**. Z 18-go wieku!) z 56 roku.

(P. **Staruch**. Wsi wże zistały konstytucjeju zneseni!) uważa się jeszcze do tego czasu za obowiązujące i to nietylko te ale jak słusznie mówi p. Skołyszewski nawet takie z 18-go wieku. To też jest absolutnie niemożliwem, aby zapomocą takich jakichś starych rozporządzeń dzisiejsze stosunki regulować.

Ja wiem, że się to w Austryi dzieje, no i jak widzimy dzieje się też w Galicyi. Można oczywiście w rozpaczliwym wypadku zasłonić się temi postanowieniami, ale też z tego jeszcze nie wynika, że postępowanie administracyi i starostów w takich wypadkach i na podstawie takich rozporządzeń jest rzeczywiście z duchem naszego czasu i z duchem konstytucyi zgodne.

Proszę Panów, ja Prusaków nienawidzę z całego serca i z tem się wcale nie kryję, ale raz pamiętam uderzyło mnie w zastosowaniu jakiegoś sądu pruskiego wypowiedzenie takiej zasady, że stosowanie ustaw przedkonstytucyjnych, które nie są zgodne z duchem konstytucyi, jest nielegalne i sąd rzeczywiście

sprawę rozstrzygnął na korzyść tego, który się żalił, że do niego zastosowano jakieś przedkonstytycyjne postanowienie i dyplom cesarski.

Otóż ja nie chciałbym w ten sposób bronić tej sprawy, bo powiem wyraźnie, że to jest obrona rozpaczliwa. Ja wiem, że JE. Bobrzyński pragnie podnieść administracyę, ale jeżeli pragnie tego szczerze, to niechby schował do archiwum wszystkie patenta przedkonstytucyjne, bo mamy dość rozporządzeń nowych i niech na takie przedkonsytucyjne patenta się nie powołuje, bo dojść możemy do takich przykładów jak obecny. Powiedział JE. Bobrzyński, że nietylko robotnicy sezonowi i rolni ale i fabryczni mogą być na tej podstawie doprowadzeni do pracodawców.

Chciałbym, żeby każda ustawa była równie sprawiedliwą dla jednej jak i dla drugiej strony i dlatego radbym się dowiedzić, czy istnieje jakie postanowienie, choćby przedkonstytucyjne, żeby n. p. pracodawca albo fabrykant, gdy wyrzuci odrazu 5 lub 10 robotników, był zmuszony do przyjęcia ich.

(Komisarz rządowy p. **Czeżowski**. Musi zapłacić odszkodowanie). Ale którędy ma ten biedny robotnik poszukiwać tego odszkodowania?

(Komisarz rządowy p. **Czeżowski**. Na to są sądy przemysłowe).

A więc według tego, co sam pan komisarz rządowy przyznaje, dzieje się niesprawiedliwość: robotnika ciągnie się żandarmami *parforce* i naraża go się na koszta sądowe. To jest rzeczywiście dowód, że w tych sprawach potrzeba koniecznie jakiejś reformy i byłoby bardzo pożądanem, żeby ta reforma przyszła jak najprędzej, żeby podobne rzeczy więcej u nas się nie działy.

Toj musiałem odpowiedzić z mego stanowiska chrześciańsko - społecznego przeciw temu, co dziś powiedział JE. namiestnik to jest, że posługiwać się takimi starymi dekretami jest absolutnie rzeczą niezgodną z dzisiejszymi poglądami i pojęciami. Właściwie chciałem powiedzieć, że jak mi się zdaje cała większość Izby podziela moje zapatrywanie, że p. poseł Makuch postąpił w tej sprawie może trochę jednostronnie,

(**Głosy**. Tak jest!)

a przedewszystkiem poseł Staruch, to przekroczył już wszelkie granice.

(P. **Staruch**. Oho!)

Zaraz powiem dlaczego oho!

P. **Staruch**. Proszu!

Dowiodę to nawet tem, co powiedział najbliższy kolega szanownego posła p. Kurowiec. P. Staruch krzyczał tu na cały głos tak, że nawet tam za kurtyną to słyszałem. Każdy starosta w Galicyi to taki człowiek, przez którego dzieją się tylko niesprawiedliwości. Zwłaszcza dotknęły mnie boleśnie słowa: Wyście zawsze w Polsce łajdaków do góry wyprowadzali!

(P. **Staruch**. Ta wyśte tak samo kołý howoryły i pysały, ja maju wasze pyśma w rukach i pokażu!). To tak bude z tym pokazaniem jak z tim, szczośte howoryły na starostiw.

Nie chodzi o nic innego tylko o prawdę. P. Staruch powiedział: Każdy starosta! a p. Kurowiec, że takich było tylko dwóch — a to przecież ogromna różnica na 72!

A i jeszcze dalej muszę zgorszyć p. Starucha.

(P. **Staruch**. Proszu!) i powiedzieć jemu dlaczego chciałem to jego zdanie sprostować. Dlatego, że widzę, iż wśród naszej administracyi politycznej nareszcie pokazują się ludzie, którzy jak powiedział JE. Namiestnik czują, że nie są tylko c. k. urzędnikami ale także obywatelami kraju i którzy się zaczynają z ludźmi inaczej obchodzić.

Mnie chodzi tu przedewszystkiem o obronę powiatu bialskiego, bo rzeczywiście to, co powiedział p. kolega Staruch,

(P. **Staruch**. Ja toho powita ne ditknuw).

Ałeśte ditknuły!

Powiedział kolega, że tam gwałtem pakowało się robotników do jakichś baraków.

(P. **Staruch**. To Makuch).

Owóż chodziło mi o to najpierw i muszę to stwierdzić publicznie, że do tych rodaków starostów i komisarzy, którzy zaczynają się czuć obywatelami, należy nasz starosta bialski i że gdybyśmy w całym kraju mieli takich starostów grzecznych, uprzejmych i zasłużonych dla ludzi, tobyśmy całkiem inaczej wyglądali. Tu p. kolega Hempel choć Niemiec poświadczy, że rzeczywiście ten polski

starosta jest człowiekiem na miejscu i człowiekiem taktownym.

Wogóle sami to widzimy, że znajdują się tu i ówdzie starostowie, którzy zapomnieli dawno ów system, którego nie chcę nazwać, a który panował w latach 00 89—97, lecz postępują zupełnie inaczej. Wskutek tego rzeczywiście w wielu zachodnich powiatach panuje spokój i jestem przekonany, że tak samo mogłoby być na wschodzie

Jeżeli chodzi o Białę, to już JE. Namiestnik odpowiedział, że starosta tam, tejszy nie ma żadnego udziału w tym zarzucie, a ja mogę jeszcze potwierdzić, że ten zarzut jest całkiem bezpodstawny, że tam niema żadnego baraku prywatnej instytucyi, któryby wyrządzał robotnikom krzywdy a tylko w Oświęcimie rada powiatowa zakupiła od dawniejszego prywatnego towarzystwa schroniska dla emigrantów a uczyniła to ze względów humanitarnych.

Każdy, który jedzie przez Oświęcim wie, że tam jest masa biednych robotników, którzy się walają po drodze, gdyż peron jest szczupły i lichy a p. Kolischer jako referent kolejowy i jako ten, który zawsze mówi, że on we wszystkich sprawach kolejowych przeprowadził co tylko mógł (*wesołość*) nie pomógł nam, żebyśmy ten peron raz powiększyli.

Jest więc schronisko rady powiatowej, na które rada płaci i gdzie utrzymuje urzędnika.

Byłem tam — oczywiście nie może to być hotel, są tylko tapczany, lecz każdy, który tego schroniska potrzebuje, ma się gdzie przytulić, i mam to moralne przekonanie — bo znam urzędników i tego powiatowego biura pracy — że ludzie doznają tam tylko opieki a nie krzywdy.

To z konieczności chciałem zaznaczyć dla obrony prawdy.

Jednakże jak wspomniałem na początku, sprawa jest bardzo ważna i sezonowi robotnicy potrzebują wielkiej opieki i to większej wobec urzędników pruskich aniżeli wobec urzędników naszych. Nie chcę jednak Wysokiej Izby nużyć tą sprawą tem bardziej, że postawiłem osobny wniosek nagły w rozszerzeniu sprawy poruszonej przez p. Makucha, aby Sejm wezwał rząd do sprawdzenia wszystkich nadużyć, jakich się dopuszczają urzędnicy pruscy i pracodawcy niemieccy wobec robotników, którzy według spisu, który tu mam przed sobą, pochodzą także z powiatu posła Makucha, to jest powiatu kałuskiego i innych powiatów.

A co do tego, co podniósł jeden ze stojących obok kolegów ruskich, że tam panowie jacyś, których tu wymienił, dopuścili się nadużyć pod względem moralnym, to mogę odpowiedzieć, że owe nadużycia są niczem wobec tego, co się dzieje w Prusach. Mam tu w ręku dowód faktyczny, czego się tam dopuszczają pracodawcy. To, że tam dziedzic uderzył dziewczynę po twarzy...

(P. **Sandaluk**. Ałe to je dla nas bolucze!)

Ja nie przeczę, nie będę bronił tego postępku owego dziedzica — ale jestem stanowczo przeciw temu, ażeby Galicyę przedstawiać jako jakieś piekło, nad które niema nic gorszego. I jakkolwiek pod względem moralności może nie najlepiej u nas się dzieje — ale przecież nie ma podobnych rzeczy jak w Prusiech. Oto mam tu list (*mówca okazuje pismo*) gdzie robotnik powiada, że poszedł z żoną na roboty, a pracodawca pruski *par force* żonę od niego odłączył, do żandarma pruskiego poszedł i u żandarma wyjednał, że męża odesłano do Galicyi, a on (pracodawca) żonę sobie na robocie zostawił.

Jeżeli się więc zdarzy u nas, że obszarnik uderzy dziewczynkę po twarzy — to ja tego nie chwalę, ale proszę nie przedstawiać z tego powodu, że Galicya jest stekiem zepsucia, skoro wiemy, co się dzieje z naszemi dziewczętami i naszemi kobietami podczas robót sezonowych w Prusiech.

(P. **Stefczyk**. Tak jest, niestety!)

To musiałem powidzieć celem sprostowania i aby zastrzedz się przeciw tego rodzaju twierdzeniom.

(P. **Sandulak**. Ałe to je ne na miścy!).

Toho ja ne zapereczaju — i nie mówię, że ów pan dobrze zrobił i uważam, że słusznie p. Makuch podniósł tę rzecz jako ważną, niemniej przyznaję słuszność pod wielu względami p. Staruchowi, tylko nie mogę jako Polak pozostawić bez odparcia twierdzenie, że w Galicyi najgorzej się dzieje i że tu są najpodlejsi ludzie. Stanowczo daleko więcej pod-

łości popełniono tam, gdzie może najwięcej jest wychodźców waszych (*mowca zwraca się do posłów ruskich*) a także z powiatu kałuskiego.

(P. **Stefczyk**. Bardzo słusznie!).

Marszałek. Postanowienie dopuszczające otwarcie rozprawy po przemówieniu komisarza rządowego lub reprezentanta Wydziału krajowego zostało z regulaminu naszego usunięte. Mówiąc to mam na myśli §. 45 regulaminu, w którym istotnie postanowienie to opuszczono. Gdy jednakże w §. 62. postanowienie takie przy innej sposobności jest zasadniczo wypowiedziane, przeto nie mogę uważać rozprawy za zamkniętą, lecz ogłaszam ją jako napowrót otwartą.

Czy żąda kto głosu?

P. **Staruch T.** Proszu o hołos.
P. **Makuch.** Proszu o hołos.
P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.
P. **Stapiński.** Proszę o głos.
P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

P. **Urbański** Miecz. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść (*Większość*). Rozprawa zamknięta.

Proszę p. p. posłów zapisanych do głosu o oświadczenie się do przemawiania „za“ czy „przeciw“ nagłości.

P. **Staruch.** Za
P. **Makuch.** Za.
P. **Skołyszewski.** Przeciw.
P. **Stapiński.** Za.
P. **Lewicki.** Za.

Marszałek. Proszę pp. posłów zapisanych za nagłością o wybór mowcy generalnego.

(*Po chwili*).

W tej chwili ma głos zapisany „przeciw“ p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

J. E. pan Namiestnik w odpowiedzi na niektóre przemówienia wygłoszone na przedostatniem posiedzeniu Sejmu, wypowiedział zdanie, że wnioskowi nagłemu p. Makucha brak podstawy prawnej, że dotychczasowa działalność starostów opierała się na ustawie z r. 1866, i że Starostowie inaczej postąpić nie mogli, że zatem w postępowaniu administracyi rządowej winy dopatrzeć się nie może. Wierzę, że ustawa owa dzisiejszym stosunkom i potrzebom nie odpowiada, że zatem wina, jeżeli nie leży po stronie administracyi, to leży po stronie ustawodawstwa krajowego, po stronie Izby, która nie postarała się o zastąpienie przestarzałych ustaw i rozporządzeń nowemi więcej duchowi czasu i stosunkom dzisiejszym odpowiadającemi.

Ośmielam się jednak zarazem wypowiedzieć, że wina leży nietylko po stronie ustawodawstwa krajowego, ale i po stronie całego społeczeństwa. Całe społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z tego ogromu zadań, jakie leżą przed niem do rozwiązania nie zdaje sobie sprawy z ogromu potoku — jak tu niedawno nadzwyczaj poetycznie wyraził się dr. Loewenstein — żywej krwi ludzkiej, która płynie poza granice naszego kraju.

Jeżeli się weźmie jakikolwiek dziennik do ręki, lub choćby nawet tygodnik ekonomiczny, to doczytać się możnz tam wszystkiego, prócz gruntownego, rzeczowego omówienia sprawy emigracyi. A jednak, proszę panów, należy wziąć pod uwagę, że sama Galicya wysyła rocznie około 300.000 ludzi zatrudnionych w Prusiech i Niemczech na robotach sezonowych

Jeśli przyjmiemy, że ludność Galicyi wynosi około 7,000.000 głów, i że na rodzinę przypada 5 ludzi, to znaczy 1,200.000 mężczyzn zdolnych do pracy — to otrzymamy przerażającą cyfę około 25% sił roboczych, zatrudnionych poza granicami kraju. Jeżeli zaś doliczymy owe setki tysięcy, które rok rocznie emigrują za morze do Ameryki, to cyfra ta powiększy się do 35% a może i 40% sił nie zatrudnionych w kraju, które parte siłą faktów, muszą udawać się za granicę.

Proszę Panów! Niezapomniany ś. p. Stanisław Szczepanowski w swej głośnej broszurze: „Nędza w Galicyi“ wykazał, że kiedy prąd ten emigracyjny nie istniał, kiedy wychodźctwa nie było — przeciętnie około 50.000 ludzi umierało rocznie na tyfus głodowy. Dlatego nie można na ten ruch emigracyjny zapatrywać się jako na rzecz wywołaną sztucznie — bo on ma elementarną podstawę: obawę śmierci głodowej. Budżet gospodarki poszczególnej rodziny łatany jest zarobkami, wpływającymi z zagranicy. Do kraju przychodzi rocznie około kilkadziesiąt milionów. Dokładnych sprawozdań nie mamy ale przeciętnie przychodzi 60 do 80 gul-

denów z zarobku sezonowego jednego robotnika to znaczy przy 300.000 zarobników rocznie 24,000.000 guldenów, czyli 48,000.000 koron.

Jeżeli się weźmie, że przeciętnie około 60% powraca a 40% zostaje, to przypuszczalnie dowód, jaki kraj otrzymuje z pracy ludności poza granicami kraju, wynosi jakich 100 milionów koron.

Wobec tego, że ta fala wychodźcza jest największym naszym materyałem eksportowym, bo innego przedmiotu zbytu na eksport nie mamy, nie mamy ani towaru, ani zboża, a mamy jedynie pracę ludzką — zapytać się należy, co społeczeństwo uczyniło dla uregulowania kwestyi emigracyi i czy poświęciło tej sprawie należną uwagę?

Nie chcę czynić żadnego zarzutu prasie ruskiej i społeczeństwu ruskiemu, bo tych stosunków nie znam dokładnie— ale mogę śmiało mówić o tem zrozumieniu a raczej o niezrozumieniu tej rzeczy wśród naszego społeczeństwa polskiego. Muszę powiedzieć, że u nas zrozumienia tej sprawy nie ma.

Zajmując się tą sprawą od lat dwóch, byłem w kilkunastu stacyach granicznych pruskich t. zw. Feldarbeiter-Zentralstellen (wszystkich tych stacyj wzdłuż pasa granicznego polsko-pruskiego jest 36). Organizacya gospodarstwa rolnika pruskiego jest tego rodzaju, że on przeważnie naszego robotnika potrzebuje, ażeby mógł utrzymać gospodarstwo na tym poziomie, na którym utrzymuje, gdyż gdyby naszego robotnika nie miał, to połowa zbiorów musiałaby mu przepaść. Otóż dla tych robotników mamy nadzwyczaj skromnie, zaledwie w najelementarniejsze środki wyposażone schronisko w Oświęcimiu, które może sumarycznie i w największym natłoku pomieścić na pryczach 100 ludzi.

W Mysłowicach, gdzie tego roku na 6,000 kontraktów zostało zamówionych 80.000 ludzi, wystawili pracodawcy tamtejsi ogromny budynek, mogący pomieścić w jednym dniu ze 6.000 ludzi.

W tym kierunku, jakem to już powiedział, nic dotychczas nie zostało zrobione, żadnej realnej pracy u nas nie było.

I pytam się, czy nasze pośrednictwo pracy czy nasza troska, aby ten robotnik mógł dotrzeć do tego pola pracy, którego koniecznie potrzebuje, czy ten dział naszej pracy został u nas w należyty sposób pojęty i przeprowadzony? Stanowczo nie! Robotnik u nas udaje się za zarobkiem na chybił trafił. Szczęśliwym jest jeszcze ten, który jedzie bez wszelkich biur, na z góry zapewnione miejsce i dola takiego robotnika jest nader korzystna. Ale bardzo nieszczęśliwą jest dola takiego robotnika, który poraz pierwszy jedzie, który udaje się do biur i czekać musi na zatrudnienie często po 2, 3 i 4 tygodnie. W tym roku w Mysłowicach czekali ludzie na zajęcie po 4 tygodnie, bez środków utrzymania, wysprzedając ze siebie najpotrzebniejsze części ubrania.

W Oświęcimiu robotnicy, których było z górą 100, a którzy zwyż 4 tygodnie czekali, rozbili z głodu wózek z chlebem a pociągnięci później do odpowiedzialności sądowej, zostali uwolnieni, bo sąd przyjął, że działali pod przymusem poprostu z głodu.

(P. **Skwarko.** U schidnij Hałyczyni naszi sudy bułyby jich zasudyły).

Pytam się, co zrobiono, aby w danym wypadku, jeżeli robotnik trafi na złego pracodawcę, jeżeli nie może tam wytrzymać, robotnika tego uchronić przed wyzyskiem? — Nic.

W tym roku zaprowadzono karty legitymacyjne w Prusiech, każdy robotnik na stacyi granicznej jest fotografowany. Chciałbym panom pokazać, w jaki sposób ten cały proceder się odbywa.

Równocześnie fotografuje się cały rząd, lub dwa rzędy ludzi, te fotografie się wycina i na każdej legitymacyi przykleja się następnie fotografię robotnika. Robi się to w tym celu, aby robotnik, który opuścił miejsce u jednego pracodawcy bez wzajemnego porozumienia, nie mógł potem otrzymać miejsca gdzie indziej. I taki robotnik, nie mogący nigdzie indziej dostać zarobku, musi o głodzie i chłodzie wracać do domu.

I pytam się po raz trzeci, cośmy dla tych biedaków zrobili?

O ile mnie wiadomo, dostarcza prócz naszego społeczeństwa największego kontyngentu wychodźców, społeczeństwo włoskie. Ale tam, jakkolwiek nie ma w tym kierunku ani państwowych, ani krajowych instytucyj, jest wybitna inicyatywa prywatna, są prywatne stowarzyszenia nadzwyczajnie obrotne, które wzięły na siebie to zadanie i ku wielkiemu zadowoleniu je wykonywują.

Ale u nas nic nie zrobiono w tym kierunku i wyznam szczerze, nic ani dla polskiego ani dla ruskiego robotnika.

Idźmy dalej. Co dotychczas zrobiono

dla tego człowieka, który udaje się za zarobkiem do Ameryki, który, do pewnego czasu przynajmniej, był najlepszym, bo wynosił 1·60 do 2 dolarów dziennie, t. zn. 8 do 10 koron dziennie? Tu w tej Wysokiej Izbie słyszeliśmy z ust nieobecnego dziś p. Baworowskiego przed 2 czy trzema laty nadzwyczaj piękne i nieco poetycznie brzmiące słowa, że wychodźca jest sobie sam sternikiem i żaglem i t. d. że nikt nim się nie opiekuje.

Szczęściem jeszcze jest dla takiego wychodźcy, jeżeli któryś z jego krewnych lub znajomych na miejscu zajmuje się pracą jeżeli mu pisze, że może jako robotnik udać się pod pewnym wskazanym mu adresem. Ale oprócz tych ludzi, którzy mają swoich znajomych, jest mnóstwo takich, którzy jadą na chybił trafił a co najgorzej muszą sprzedawać swoją pracę w południowych prowincyach Zjednoczonych stanów, do plantacyi kawy, gdzie są używani za białych murzynów.

Dla tych ludzi niceśmy nie uczynili, tej gałęzi wychodźtwa nie otoczyliśmy żadną opieką. Szczerze i otwarcie powiedziawszy,' my dziś dla utrzymania bydła więcej robimy; po to, aby bydło nasze nie było podejrzane o zarazę, wydaje się ustawy i rozporządzenia, ale wychodźców nie otacza się żadną opieką.

I tu uderzmy się wszyscy w pierś: to nie jest winą ustawodawstwa, ani administracyi, ale winą całego społeczeństwa, że na tę sprawę za mało zwraca się uwagi. A zwrócić trzeba uwagę na to także z tego powodu, że ten ruch obieżysaski, jaki u nas istnieje, wyrządza ogromne spustoszenie wśród tej ludności, która musi za zarobkiem wyjeżdżać.

Gdybyśmy się zetknęli z tymi ludźmi i przekonali w jakiem środowisku oni żyją, w jakiem otoczeniu się obracają i jak młodzi chłopcy i dziewczęta staczają się z roku na rok w coraz większą przepaść upadku, to musielibyśmy sobie powiedzieć, że pod tym względem mamy zupełnie oczy zamknięte, że w tym wypadku nic nie robimy i że dajemy złemu się szerzyć.

Jeżeli się opieramy na przestarzałych nie dających się z rzeczywistością pogodzić hasłach, aby nie wydawać książeczek robotniczych, aby nie pozwalać obywatelom wychodzić za granicę, to nie liczymy się z tem, że ludzie muszą za granicę wychodzić, bo ich do tego głód zmusza.

Jeszcze parę słów odpowiedzi na zarzuty p. Makucha, odnoszące się do biura pośrednictwa pracy w Oświęcimie. O ile mnie są znane stosunki na miejscu (a znam je dobrze) sprawa tak, jak ją kolega przedstawił, wcale się niema.

Przedewszystkiem, jeżeli się weźmie ilość faktycznych zamówień przez oświęcimskie biuro dokonanych i porówna z tą ilością, jaka była przeprowadzona w Mysłowicach i Nowym Bieruniu, mianowicie, gdy się uwzględni, że w Mysłowicach na 6000 kontraktów zostało 80.000 ludzi zgodzonych a w Nowym Bieruniu 15.000 ludzi, czyli razem 95.000 i porówna z liczbą 3.000 ludzi, jaka została w Oświęcimie zakontraktowaną, to wówczas się przekonamy, że ta ostatnia cyfra przedstawia się zaledwie jako $^1/_{32}$ część tego zamówienia, które zostało przeprowadzone w tych dwóch innych sąsiednich biurach pośrednictwa pracy; zatem, gdyby ich gwałtem zmuszano wychodzić przez Oświęcim, to byłoby w Oświęcimie daleko więcej ludzi zakontraktowanych.

Nie chcąc dłużej Wysokiej Izby nużyć, oświadczam, że według mego zdania należy tą sprawą gruntownie się zająć, że ona musi być przez całe społeczeństwo gorąco odczutą, że w tej sprawie należałoby ankietę krajową zwołać, któraby sprawę zbadała i wytknęła dalszy program pracy, któryby potrafił sprawę, jeśli nie zupełnie rozwiązać, to ją przynajmniej do rozwiązania przybliżyć.

Marszałek. Zwracam uwagę, że przedmiotem rozprawy jest nagłość wniosku p. Makucha, to znaczy czy wniosek ten ma być uznany za nagły, dyskusya merytoryczna jest zatem niedopuszczalna. W sprawie tej ma ostatni głos jako mowca generalny za nagłością wniosku p. Staruch Tymoteusz.

P. **Staruch** Tymoteusz. Wysokyj Sojme!

Ja ne budu sia rozwodyty błyższe nad umotywowaniem seho wnesku, pozajak poperedni besidnyky wże dostatocznoricz wyjasnyły a ohranyczu sia na dejaki pojasnenia tych wyskaziw, jaki nawiw JE. Namistnyk.

Otże JE. p. Namistnyk naprowadyw tut pry dyskusyji, szczo sprowadżenie tych sezonowych robitnykiw nastupyło na pidstawi rozporjadżenia ministerjalnoho z r. 1856 i z r. 1860.

Kołyb my pryniały totu normu, ja-

ki tut' pidnis w tych rozporjadżeniach p. namistnyk, to pryjszłyby my do toho, szczo wsia konstytucyja ne maje nijakoho znaczinia, szczo wsi zakony i rozporjadżenia szcze absolutystycznych czasiw sut' w syli. Tak ne jest i twerdżenie JE. p. namistnyka sut' cilkowyto mylni. Ja z seho miścia muszu pidnesty, szczo ne tilky rozporjadżenia, wydani pered doboju konstytucyjnoju, ale i zakony wydani pered konstytucyjeje z r. 1867 zistały zneseni.

Dlatoho twerdżenie, szczo sprowadżenie prymusowe robitnykiw na pidstawi takych rozporjadżeń buło zakonne, je neprawdywe, bo ti absolutystyczni rozporjadżenia ne sut' w syli a sprowadżenie na pidstawi takych neistnujuczych bilsze rozporjadżeń je protyw zakona.

A dalsze prychodżu do druhoho punktu. JE. p. namistnyk skazaw, szczo zamknenie kramnyci i czytalni Proświty w Słobodi nastupyło iz sanitarnych pryczyn, szczo starostwo wydało zakaz z ohladu publycznoho zdorowla i szczo rekurs zistaw wnesenyj i je prychylno załahodżenyj.

Uważaju mojim obowiazkom to błyższe pojasnyty. Otże Wydił Proświty pobudowaw lokal za 300 K i pereprowadyw torhowlu do toho lokalu szcze 1. padołysta 1908.

W tim lokalu buła sia torhowla aż do 1. maja 1909 a pozajak toj lokal stoit za błyśko korczmy a w ciłym okruzi kosiwskim i bereżańskim propinacyju wyarenduwaw hr. Szeliskyj z Kozowy i widstupyw żydam, toj żyd piszow do hr. Szeliskoho i skazaw, szczo toj lokal stoit za błyśko korczmy. Hr. Szeliskyj napysaw do starostwa (se pyśmo maw ja w rukach i maju jeho widpys), szczo lokaj wybudowanyj czerez Towarystwo „Proświty“ w Słobodi zołotij „stoi za blisko karczmy i utrudnia wyszynk propinatorowi; proszę zabronić“.

To pyśmo mała żandarmeryja, ohlanuła toj lokal i donesła, szczo lokal je widpowidnyj.

Mymo toho starostwo na żadanie propinatora wydelegowało jakohoś tam likarja — ni fizyka — ale jakohoś zastupnyka, kotryj ohlanuw toj lokal i napysaw, szczo win je newidpowidnyj. Na pidstawi toho starostwo zaboronyło w lokalu tym westy dalsze torhowlu.

I proszu sobi predstawyty tych bidnych hromadian, kotri sia zdobuły na toj promysł i musiły w 24 hodyn wsio perenesty, wynajmyty ynszyj lokal i ponesty 500 K szkody.

Ja buw w tim czasi w Widny i jak meni zatelegrafowano, klub mij wydelegowaw mene na misce, szczoby pojichaty do JE. p. Namistnyka i prosyty, szczoby zaderżaw.

Ja pryjichaw i pobaczyw, szczo torhowla wże perenesena, wertaju odże do Widnia i choczu wnesty interpelacyju. Mij prowidnyk radyt meni ichaty do JE. Namistnyka p. Bobrzyńskoho a sprawa bude połahodżena.

Ja buw u neho osobysto, prosyw i szczo sia stało? Do nynisznoho dnia wid 1. maja lokal wybudowanyj czytelneju Proświty stojit porożnyj. Proszu wydelegowaty dwoch posliw z partyji konserwatywnoji, czy ludowoji, ja im zapłaczu koszta a naj ony ohlanut a perekonajut sia, czy toj lohal ne może staty w rynku i wi Lwowi — a win stojit porożnyj.

Suprotyw toho — koły ja wydiw, szczo JE. Namistnyk p. Bobrzyńskyj mojej prośby ne uwzhladnyw, widnis sia ja do Widnia i wnis w parlamenti ślidujuczu interpelacyju:

(JE. p. Marszałok pozwołyt meni, szczoby ja mih widperty zamit JE. p. Namistnyka, szczo fakta mnoju naproważeni sut neprawdywi, siu interpelacyju widczytaty).

(*czyta*):

„Interpelacyja p. Tymoteja Starucha i tow. do JE. p. Ministra wnutrisznych spraw w sprawi neczuwanoho nadużytia c. k. starosty p. Bielawskoho w Bereżanach, w Hałyczyni, z pryczyny zaborony wedenia torhowli miszanych towariw w lokały Towarystwa czytelni „Proświty“ w Zołotij Swobodi.

Wid rjadu lit popowniajut polski starosty w Hałyczyni, wschidnij ruskij czasty toho neszczasływoho kraju riżnoho roda nadużytia nad ruskym narodom ciłkom bezkarno, jak: neprawne rozwiazuwanin ruskych Towarystw „Siczyj“, ubywanie ruskych chłopiw pry wyborach, pereśliduwanie ruskych czytałeń „Proświty“, szykanowanie ruskoho promysłu tak szczo ti łajdacki i ohydni nadużytia hałyckych starostiw doprowadyły ruskyj narid do krajnoji rozpuky i musiw aż najkrasszyj syn toho naroda Myrosław

Siczyńskyj wbytiem hałyckoho namisnyka grafa Potockoho proty tych tiażkych i neczuwanych nadużyt' zaprotestuwaty i tym sposobom zwernuty uwahu ciłoho kulturnoho świta i centralnoho prawytelstwa na ti szubrawski i dyki widnosyny w tim kraju.

I zdawało sia, szczo po tak strasznim protesti ruskoho narodu ti pohani widnosyny w tim kraju ustanut, szczo ustanut bezprawstwa i nadużytia, a nastane zakonnist, ład i porjadok; odnak myływby sia toj, chto dumawby, szczo nadużytia wże ustały.

Marszałek (*przerywając*). Szanowny poseł mówił, że odczyta interpelacyę, która była wniesiona w innym parlamencie. Interpelacya ta zawiera słowa obelżywe. Wskutek tego za użycie tych słów przez odczytanie w formie interpelacyi wniesionej gdzie indziej wzywam p. T. Starucha do porządku.

P. **Staruch** (*podniesionym głosem*). Ja protiw toho riszuczu protestuju, bo se bułło predmetom interpelacyji wnesenoji w Radi derżawnij i w gazetach bułło pidnoszene.

Marszałek (*przerywając*). Proszę przedewszystkiem innym tonem mówić. Co było w innym parlamencie, to mnie nie obchodzi, jestem powołany do strzeżenia porządku w tej Izbie i prawo swoje wykonuję.

(*Liczne brawa z ław polskich i galeryi*).

Szanowny poseł wyraził tu kilka razy życzenie kulturalności, otóż proszę przedewszystkiem to życzenie wobec siebie zastosować i mówić tak domnie jak i do innych w tonie przyzwoitym.

(*Liczne brawa i oklasbi z ław polskich i galeryi*).

P. T. **Staruch**. Zwertaju uwahu Waszoji Ekscelencyi, szczo interpelacyja sia buła wnesena w wideńskim parlamenti i buła wydrukowana wo wsich czasopysach.

Marszałek. To mnie nie obchodzi, ja rozstrzygam o tem, co stanowi przedmiot obrad.

P. T **Staruch**. Proszu meni pozwołyty dalsze czytaty.

Marszałek. Zwracam tylko uwagę szanownego posła, że go już raz do porządku wezwałem i gdy będę musiał drugi raz to zrobić, to mu głos odbiorę.

P. T. **Staruch** (*czyta dalej*);

Dosyt zahlanuty do stengraficznoho protokoła austrijskoho parlamentu, a można perekonaty sia, szczo tam łeżat tysiaczi interpelacyj ruskych posłiw za riżnorodni nadużytia hałyckych starostw, sudiw, żandarmerji ta inszych toho roda własty; a sotky tysiaczy nadużyt tych własnej ne dochodiat do widoma ruskych zastupnykiw — ony łyszajut sia miż narodom i wykłykujut u nioho tiażkyj bil i ohirczenie, znewiru i rozpuku i czyż dywo, koły znow może jeszcze sylnijszyj protest z boku ruskoho narodu wpasty, czym toj z 12. ćwitnia 1908?!

Taż nyni narod świdomyj swoich konstytucyjnych praw i bezprawno hnobyty sebe ne dast a hnobytelam musyt widpowisty toju samoju zbrujeju to je: na brutalnist brutalnostyju a na bezzakonnist bezzakonnostyju. Szczo naszi twerdżenia ne sut hołosłowni, nawodymo najnowijszyj słuczaj strasznoho nadużytia c. k. starosty Bielawskoho w Bereżanach.

Ruske Towarystwo czytelnia „Proświty“ w Zołotij Słobodi prowadyt wid r. 1903. na pidstawi promysłowoji karty torhowlu miszanych towariw, połuczenu z wyszynkom sołodzenych alkoholicznych napytkiw w zamknenych naczyniach. W r. 1908. pobudowało Towarystwo osibnyj lokal na tu torhowlu w misiacy padołysti torhowlu do nowowybudowanoho lokala perenesło i o tim powidomyło — jak seho wymahaje promysłowyj zakon — c. k. starostwo.

Lokal sej pobudowanyj z hruboho, derewlanoho materjału, tak zwana „budka“ na wzir, jak se budujut taki budky na torhowlu miszanych towariw po bilszych i menszych mistach. Hromadska zwerchnist sej lokal ohladała komisyjno, uznała za duże widpowidnyj i pozwołyła do neho torhowlu miszanych towariw perenesty i Towarystwo prowadyło torhowlu w tim lokały aż do 1. maja 1909.

Doperwa 1. maja 1909 oderżawy wydił czytelni „Proświty“ w Zołotij Słobodi riszenie c. k. starostwa w Bereżanach, kotrym zakazuje starostwo wykonuwaty Towarystwu torhowlu w tim lokały, bez nawedenia pryczyn dlaczoho, tilky nadminiuje hołosłownoju frazoju, szczo lokal sej „ne je widpowidnyj“.

Sej hołosłownyj wyskaz, szczo lokal ne je widpowidnyj, bez nawedenia pryczyn czomu? — ne je bilsze niczym in-

szym, jak łysze hrubym nadużytiom właśty c. k. starosty Bielawskoho, bo w toj sposib można wsi torhowli pozamykaty, na prymchu p. starosty, szczo lokal „ne je widpowidnyj“.

Na dokaz toho neczuwanoho nadużytia nawodymo tu zhadanyj orik w dosłownij widpysy: „C. k. starostwo w Brzeżanach l. 10.017 z dnia 12. kwietnia 1909 Do Wydziału czytelni Proświty w Słobodzie złotej. W roku 1903 wydano Towarzystwu Proświty w Słobodzie złotej kartę przemysłową na handel towarów mięszanych i kolonialnych w Słobodzie pod lk. 65. Gdy obecnie Wydział przeniósł wspomniany handel do budki drewnianej, naprzeciw karczmy położonej, przeprowadzono z ramienia starostwa komisyjne zbadanie lokalu przemysłowego, które wykazało, że lokal ten nie nadaje się absolutnie na handel towarów mięszanych i korzennych tudzież sprzedaż napojów spirytusowych w zamkniętych naczyniach.

Wobec tego zakazuję Wydziałowi prowadzenia handlu we wspomnianym lokalu a to pod rygorem grzywien i odebrania uprawnienia przemysłowego.

Od tej rezolucyi wolno wnieść rekurs do c. k. Namiestnictwa, który podać należy do starostwa w ciągu 14 dni, licząc od dnia następującego po doręczeniu.

C. k. starosta Bielawski m. p.“.

Na to koły se Wydił Proświty dystaw, ja sprowadyw fizyka z Tarnopola, poważanoho emerytowanoho nadinspektora sanitarnoho Dr. Hładyszowskoho, kotryj tak jak komisya sanitarna i ohnewa zbadaw, szczo toj lokal zowsim je widpowidnyj. Wsi ti oreczenia tak zwerchnosty hromadskoji jak komisyji sanitarnoji i seho nadinspektora sanitarnoho ja załuczyw i wnis rekurs do namisnyctwa, kotryj do nyni no je połahodżenyj.

Otże wid 1. maja do teper, do ostatnoho weresnia toj rekurs ne je połahodżenyj, lokal stoit porożnyj i Towarystwo a właśtywo bidni selane — ponesły czysłenni szkody.

Ne budu wże, szczoby JE. p. Marszałok ne skazaw, szczo za dowho mowlu dalsze pro toje howoryw i skoroczu maju besidu.

Narod w seli staw tym straszenno odurenyj, szczo maje w seli posła i toj ne może nijak zdobuty dla neho prawa. Narod używ otże swoho chłopskoho paragrafu i zbojkotowaw siu korczmu, tak szczo wid 5 misiaciw t. j. wid 1. maja do teper chłop ne buw nohoju w tij korczmi.

Otże majete dokaz jak straszenno take postupowanie drażnyt. Se fakta! Narod musyt w oboroni własnych praw wchopyty sia własnoju syły. Bo kołyby buw JE. P Namisnyk zaraz sprawu siu połahodyw, Towarystwo mohło buło uzyskaty swoje prawo i ne bułoby szkody ponesło a tak sia sprawa do nyni sia tiahne i w seli bojkot bude tak dowho trewaw, poky na tim miscy ne poroste trawa.

Se naślidok toho postupowania.

Dla toho ja se naprowadyw, szczo EJ p. Namisnyk skazaw, szczo ja naprowadżuju neprawdywi fakta.

Otże se sut dokumenta, w kotrych urjad hromadskyj i nadinspektor sanitarnyj potwerdżujut, szczo lokal je widpowidnyj i zapłaczu dwom posłam koszta, szczoby buły łaskawi pojichaty na misce i perekonaty sia, jake postupowanie właśtej administracyjnych majemo w kraju.

Ja wże toji interpelacji ne budu do kincia czytaty, bo ona buła w czasopysach i w wideńskim parlamenti a jesły JE. p. Marszałek skazaw, szczo jeho ne obchodyt toje, szczo sia dije w inszym parlamenti a w tim Sojmi toho ne wilno, to możływe, bo w Hałyczyni wsilaki riczy sut możływi.

Prychodżu teper do faktu tretoho.

Pryjmaju do widomosty, szczo JE. p. Namisnyk zwoływ zajawyty żal, szczo szoś podibnoho mohło sia staty, szczoby wydano w administracji hałyckij oreczenie do widrobluwania kar lisowych.

Se ja pryjmaju do widomosty, ałe chotiwby ja zapytaty JE. p. Namisnyka, jak win mih o tym sia ne dowidaty?

Taż ja 22. serpnia maw wicze a na druhyj czy tretyj deń w sprawozdaniu seho wicza buło se rozporjadżenie dosłiwno podane w naszim dennyku „Dili“. Otże wże misiać wid seho czasu mynuw a JE. Namisnyk ne dowidaw sia o tim, szczo publyczno czasopysy pyszut o takim nadużytiu starostwa. Ja tohdy domahaw sia i w czasopysy buło pidnoszene, szczo toj starosta ne powynen buty na stanowysku 24 hodyn.

To se JE. p. Namistnyk ne czuw aż z mojej promowy, to mene duże dywuje.

Preciń sut w namistnyctwi dotyczni biura i dotyczni urjadnyky, kotri czytajut presu i kotri powynny buły zwernuty uwyhu na toje JE. p. Namistnyka, kotri powynny buły zwernuty jeho uwahu na tak jarki nadużytia. A jesłyby JE. p. Namistnyk buw usunuw tii nadużytia, to może ne bułoby pryjszło do mojej promowy bo ja ne mawbym pryczyny tut hołos zaberaty w toj sprawi.

Z toho odnak baczu, szczo doperwa moja promowa sponukała p. Namistnyka do zaniatia sia toju sprawoju.

Muszu tut pry tij nahodi widpowisty na słowa p. Namistnyka, a właśtywo p. Czeżowskoho szczobym daw dalszi fakta.

Muszu sia wytołkowaty dlaczoho ne dawjem

Woźnyj prynis meni łyst w subotu o hodyni 9 weczerom koły wyjiżdżawjem do doma i ne buwjem w syli zaniaty sia tym. Czerez dwa dny musiwjem połahodyty ważni sprawy doma i dlatoho ne miljem sia tym zaniaty znajuczy i majuczy perekonanie, szczo tii zarjadżenia i ślidztwo ne mnoho pomoże i dlatoho ne spiszywjem sia z faktamy.

Podibnych ślidstw i nadużyt mawbym mnoho ałe dumaju, szczo to do niczoho ne dowede.

A teper prystupaju do starostwa w Rawi ruskij.

JE. p. Namistnyk skazaw budtoby ja skazaw zahalnykom, szczo wsi starosty sut wynni.

Ni, toho ja ne skazaw, ne wsi starosty sut wynni, ałe skazawjem: Starosta bereżańskyj rawskyj a może szcze jakijś. Riwnoż i p. Stojałowskyj pomyływ sia, jesły dumaje, szczo ja skazaw zahalnykom.

Szczo do starosty w Rawi ruskij, to ja Wam Ekscelencyjo pane Namistnyku widpowim korotko:

U Was pane Nsmisnyku buły deputacyji kilka raziw i Wy wsi fakta znajete dobre wid „A“ do „Z“ za starostu w Rawi ruskij.

I jak Wy jeszcze śmijety mene pytaty szczobym ja Wam daw fakty.

Precin riżnoho stanu lude buły w deputacyi u Was buły u referentiw w Namistnyctwi buły w riżnych urjadnykiw i wsi znajut tii fakty.

Wid 12 lit, moji Panowe, w starostwi w Rawi jest nejakyj żydok Beglaiter i skażu Panam, szczo wsi referaty maje win sobi widdani win maje referat promysłowyj, win maje referat szynkarskyj, win maje sprawu paszportiw, win wsio maje w swoim referati.

I wid 12 lit bere win wid wsich naczalnykiw hromadzkych po 10 kor. tak, szczo do teper zibraw win wże 600 kor. wid wijtiw raw koho powita.

Proszu JE. p. Namistnyka pereslłuchaty wsich wijtiw z ciłoho rawskoho powita a budete mały pane Namistnyku najlipszyj dokaz.

Ałe szczo bilsze!

Toj żydok Begleiter jest jeszcze riwnoczasno „Metrikalführerom“ w mistoczku Rawu ruska.

I proszu sobi peredstawyty, jak tii mytryka sut wedeni i jak tii metryky kontroluje starostwo koły toj sam Begleiter jest perszym kermanyczom starostwa.

Dalsze toj Begleiter wyjiżdżaje na komisyi w formi zastupstw komysaria i żaden komysar starostwa ne pijde na komisyju zanim jeho toj Begleiter ne wyznaczyt.

I se znane JE. p. Namistnykowy, bo urjadnyky starostwa żałyły sia pered nym, se buło dobre znane buwszomy namistnykowy gr. Potockomu, se takoj znane teperisznomu namistnykowy p. Bobrzyńskomu i wsim riadciam.

I JE. p. Namistnyk jeszcze śmije z publycznoho miścia robyty zamit, szczo ne ma faktiw!

Sut fakta, sut fakta widomi wsim ałe niczoho ne zrobłeno.

Proszu Paniw, lude na najwyższych stanowyskach zwerajut sia do mene, szczobym se pidnis w Sojmi. Maju łysty z szczyroju podjakuju, za toje, szczom trafyw w samo serce toj hnyłyzny hałyckoj!

W nedilu urjadnyky i mnoho ludej na kolii zrobyły meni owacju za toje szczom wytiahnuw toti fakta, szczom trafyw w samo serce hnyłyzny administracyji hałyckoj.

Proszu se możu udowodnyty dokumentamy.

Ja teper ciłkom spokijno howorju,

szczo u nas złe dije sia i ne berit meni za złe Panowe, szczo ja protyw tomu złomu wystuplaju, bo meni chodyt o usunenie nadużyt', bo meni chodyt' o naprawu administracyji w tim kraju.

Meni sia zdaje, szczo dałeko lipszu prysłuhu robyt sia krajewy i administracyju w kraju, jesły sia zło wytiahaje jak sia maje zatuszowuwaty. Tuszowaniem moji Panowe ne dijdem do kińcia i muszu uważaty se, za chybłene stanowysko.

Czaśt presy polskyj jak „Kurjer Lwowski i „Wiek nowy" duże sympatyczno widnosiat sia do mene, za moje postupowanie, odnak czast presy, kotru pomynaju nowczeniem, misto meni pomahaty atakuje mene i zdaje sia jei, szczo mene może zbyty z pantałyku.

Ja proszu Paniw ne dam sia zbyty, bo ja choczu służyty narodowy. sospilnosty i krajewy jako prawdywyj zastupnyk naroda i dlatoho wytiahaju na świtło dnewne wsi tii nadużytia naszoj administracyji, tut w Sojmi, a jesły to ne pomoże, to wytiahnu ich w Radi derżawnij.

Toby buła korotka widpowid na złożenu tut deklaracyju JE. p. Namistnykom.

Ja spodiwajuś, szczo nawedeni tut fakty. szczo do Rawy ruskoji p. Namistnyk schocze zbadaty.

Ale duże sumniwaju, sia, czy bude z toho badania chisno, jesły wyszłe sia p. Grodzickoho abo p. Kleeberga toho p. Grodzickoho kotryj.

(P. **O eśnicki.** To inszyj Grodzickyj).

Jesły tak to perepraszaju, zwertaju czest' jesły to czestnyj urjadnyk to ricz zbadaje na miscy i tycho usune.

Ja spodiwaju sia, szczo to pryczynyt sia do polipszenia widnosyn naszoj administacyji i dlatoho proszu Paniw, szczobyśte zwodyły hołosuwaty za nahłosteju toho wnesenia, bo tym pomożete do zawedenia lipszych normalnych obstawyn w naszij administracyji.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

P. **Makuch.** Proszu o hołos do faktycznoho sprostowania.

Marszałek. Rozprawa już zamknięta, Do faktycznego sprostowania głos ma p. Makuch.

P. **Makuch** Wysoka Pałato!
Zrobłeno meni zamit, szczom ne poper moje twerdżenie, szczo tam w biuri bialskim ne wsio w porjadku.

Otżeż choczu poperty łystom w formi protokołu z daty Neuberun 5. ćwitnia 1909, hde własnorucznymy pidpysamy storin je stwerdżene, szczo tych robitnykiw zamkneno tam bezprawno do barakiw, szczo widobrano im legitymacyji i zaderżano ich 24 hodyn i doperwa na riżni urgensa, musiw tych ludej urjadnyk toho powitowoho biura w Oświęcimiu wypustyty.

Możu Panam służyty dokumentamy szczo do toho.

Dalsze muszu faktyczno sprostowaty twerdżenie JE p. Namistnyka, nenacze prezydyja namistnyctwa, wsi fakta nadużyt' pidwładnych sobi organiw, jakiby dijszły do jeji widomosty, czy to dorohoju presy czyto dorohoju prywatnych łystiw, sej czas rozślidżuje i wynnych potiahaje do widwiczalnosty. Ja z mojeji własnoji praktyky możu skazaty, szczo tak ne jest'.

Ja sam w tim roci wysławjem osobysto do p. Namistnyka żałobu, a odnak p. Namistnyk uważaw za widpowidne, niczoho ne zarjadyty.

I tak w hrudny 1908, starosta towmackyj, zakazaw meni widbuty wicze, na kotrim mawjem złożyty sprawozdanie posolske.

Na toje ja wysław obszyrne pyśmo i rekurs do Namistnyctwa, kotryj do nynisznoho dnia ne zistaw połahodżenyj, chotiaj ja w tim pyśmi wsio jak najtocznijsze wykazaw.

Najlipszym dokazom, szczo bezprawno buło zakazane toje wicze je toje, szczo zaraz w 2 tyżni potim, to samo starostwo pozwalaje na toje samo wicze.

Persze wicze buło zakazane z pryczyny tyfusu chotiaj ne buło ani odnoho wypadku tyfu. I tohdy starostwo bojaczy sia, szczo może Namistnyctwo inaksze zarjadyt'. zażadało wid urjadiw hromadkych sprawozdania czy nema jakych wypadkiw tyfu w seli.

Udało sia nam złowyty take pyśmo w dorozi i pokazało sia, szczo w 6 chatach, hde maw buty tyf, ne buło ani odnoho czołowika słaboho na tyf, buw łysz oden czołowik słabyj, ale ne na tyf.

Druhyj fakt podawjem do widomosty JE. p. Namistnyka za wijta hromady Pałaticze.

Wijt zistaw zasudżenyj za udaremnenie egzekucyji w r. 1908. Piśla zakona o udaremneniu egzekucyji, naczalnyk hromady tratyt' mandat i wsi polityczni prawa a tym samym ne może dalsze buty naczalnykom hromady.

Ne pomohła nasza interwencyja w starostwi, toż ja osobysto widnis sia do JE. p. Namistnyka. Mymo toho czekaju wże 8 tyżdniw i ne distawjem nijakoji widpowidy i nema takoż nijakoho zarjadżenia, kotreby stremiło do usunenia toho raziaczoho po prostu ne wykonuwania zakona czerez c. k. Starostwo w Towmaczy.

Dalsze podawjem do widomosty JE. p. Namistnyka bezprawne zarjadżenie sekretara starostwa, kotryj bezprawno zasudyw 39 ludej, mowby za kradiż ryb.

Mymo toho, szczo wid toho czasu wże kilka misiaciw upłynuło, JE. p. Namistnyk ne zarjadyw niczoho w tij sprawi a łysz moje zażałenie widisław do Starostwa, hde p. starosta uważaw za widpowidne daty do referatu siu sprawu tomu samomu urjadnykowy, na kotroho buła żałoba!

(P. **Staruch**. Se je hałycka administracyja)

Dalsze muszu nawesty tut fakt. nawedenyj wże posłom Staruchom, szczo obiżnyk c. k. Starostwa w Bereżanach buw dosłowno drukowanyj kilka tyżdniw tomu a mymo toho niczoho ne zarjadżeno. A preciń prezydyja namistnyctwa czytaje gazety i mohła znaty toj fakt duże raziaczyj i w tij sdrawi szczoś zarjadyty.

Otse i ja uważaju za widpowidne sprostowaty twerdżenie JE. p. Namistnyka, szczo wsi fakta, jaki dochodiat' do widoma prezydyji c. k. Namistnyctwa, jakoju nebud' dorohoju sut' predmetom rozślidżenia. Własne pokazuje sia, szczo ne wsi nawit' pyśma, kotri adwokat zi stampiljeju adwokatskoju wysyłaje do Namistnyctwa

(P. **Skwarko**. I posoł).

w tij nadiji, szczo zdijsnut' sia słowa, kotri p. Namistnyk skazaw, szczo chocze dowesty do toho, szczoby administracya buła ewropejska, opyrajuczy sia na tych słowach, czekaje w tij nadiji i po roci i ne oderżaju nijakoji widpowidy.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad kwestyą nagłości wniosku p. Makucha. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 38. Proszę o prośbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Nagłość wniosku nie została przyjętą.

Przystępujemy do dalszych wniosków nagłych, a mianowicie do wniosku nagłego p. Czecza i tow. w sprawie wynagrodzenia szkód zrządzonych przez wybuch prochowni w Woli duchackiej. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Czecz.

P. **Czecz**. Wysoka Izbo!

Odezwą z 5. czerwca r. z. Wydział Rady powiatowej w Wieliczce upraszał dyrekcyę inżynieryi wojskowej do przystąpienia badania komisyjnego stanu budynków, mieszczących w sobie składy prochu i amunicyi, tak również badania środków ochronnych.

Pismo Wydziału Rady powiatowej zostało w ten sposób załatwione, iż nie ma potrzeby badania, ponieważ budynki są odpowiednie i wszelkie środki ochronne na podstawie rzeczoznawczego orzeczenia są w ten sposób urządzone, iż żadne niebezpieczeństwo nie grozi, a dodatek jeszcze był w tem pismie, że władze wojskowe, co najmniej mają ten sam interes w utrzymaniu pewności resp. bezpieczeństwa mienia i zdrowia okolicznych mieszkańców, jak Rada powiatowa.

Rozszerzenie dworca kolejowego w Płaszowie w kierunku prochowni dało drugą sposobność Radzie powiatowej wystąpić zasadniczo, że wszelkie przystąpienie względnie zbliżenie się do prochowni inwolwuje, zwiększa niebezpieczeństwo i trzeba pod tym względem o innem zarządzeniu pomyśleć.

Ta sprawa nie została załatwioną w tym sensie, jak sobie Rada powiatowa życzyła, bo ponownej komisyi nie było i dla illustrowania położenia niech mi będzie wolno przytoczyć, że dworzec kolejowy Płaszów Podgórze, największy w kraju gdzie stale nad 1.000 osób jest zajętych — znajduje się już w tak nazwanym życiu prochownianym.

Dnia 5. czerwca r. b. nastąpił wybuch, który po części potwierdził to, co Rada powiatowa na podstawie informacyi otrzymanych podniosła, a mianowicie okazało się, że dotychczasowe zarządzenia nie były odpowiednie.

Po wybuchu nastąpiły natychmiast czynników miejscowych, mianowicie p. prezydent Dr. Leo, p. prezydent Marje-

wski, prezes Rady powiatowej krakowskiej Dr. Skrzyński i ja, jako prezes Rady powiatowej, poczyniliśmy odpowiednie kroki u wyższych władz wojskowych i mam zaszczyt donieść Wysokiej Izbie, że władze wojskowe okazały odpowiednie zrozumienie.

Władza polityczna w Podgórzu z powodu polecena Ministerstwa, wydelegowała komisyę z przybraniem zaprzysiężonych rzeczoznawców, która miała zbadać wszystkie szkody powstałe co do budynków, co do szkód na ciele i zdrowiu oraz polnych.

Grono interweniujące udało się do Wiednia, gdzie ze stron najmiarodajnieszych otrzymało zapewnienie, że sprawa załatwioną zostanie, w sposób jak najżyczliwszy i jak najprędzej. Smiem nadmienić, że skaleczonych ciężko było 53, całego wielkiego szeregu lżej skaleczonych nie prowadzono w ewidecyi, ale można powiedzieć, że jest ich około 100, szkody w budynkach, o ile wiem nie przekraczają sumy 200.000 K.

Jednakowoż pod względm wynagrodzenia do dnia dzisiejszego nic się nie stało. Cały szereg ludzi poszkodowanych nie ma dachu nad głową, nie ma kredytu a co za tem idzie możliwości, ażeby domy odbudować i przy zbliżającej się zimie mieć dach nad głową.

Rozumię, że nagłość każdego wniosku jest czemś, co należy udowodnić, ażeby mieć prawo wystąpić z tem przed Wysoką Izbę. Mnie się zdaje, że los tych szerokich warstw ludności pozbawionych dachu jest sprawą, która moją prośbę co do nagłości (głosy: *Tak*), odpowiednio motywuje.

Pod względem formalnym proszę, ażeby Wysoki Sejm raczył ten wniosek przez p, Maryawskiego i przezemnie postawiony odesłać do Wydziału krajowego jako do komisyi.

Motywuję to tem, że Wydział krajowy w ubiegłym roku przyjął 2 rezolucye, a propos rozszerzenia terytoryum miasta Krakowa tyczacych się również sprawy przełożenia magazynów prochu i amunicyi, które są obecnie źródłem nieustającem niebezpieczeństwa dla mieszkańców miasta Krakowa, Podgórza i całej okolicy aby jedną i drugą sprawę w sposób najszybszy i najodpowiedniejszy załatwił.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoki Sejmie!

Z wywodów Szanownego poprzedniego Mowcy wynika, że nagłość jest rzeczywiście nagłą, bo zima jest prawie przed drzwiami a szereg mieszkańców i to najuboższych zamieszkujących Podgórze, Kraków, Płaszów i Wolę duchacką, znajduje się bez dachu.

Pomimo objetnic wsokich władz, że poszkodowani dostaną w najkrótszym czasie wsparcie, a mianowicie odszkodowanie za ubytek, dotychczas ani centa nie otrzymali.

Gdyby wypadek, który miał miejsce 5. czerwca spowodowany był przez stronę prywatną, nie ulega kwestyi, że na właściwej drodze sądowej powodujący tak wielkie szkody musiałby poszkodowanym szkodę wynagrodzić. Przeciwko władzom wojskowym nie występujemy dotychczas niestety na drodze sądowej.

Prosiliśmy, ażeby przez nieoględne wybudowanie prochowni na Podgórzu nie narażał ludności okolicznej na niebezpieczeństwo i ażeby rząd prochownię w należyte miejsce cofnął.

Jeżeli dziś przypatrzy się każdy zawodowo wykształcony człowiek w jakiej bliskości naszego stołecznego miasta Krakowa, a następnie Podgórza została prochownia wybudowaną, ten musi się zapytać kto projektował, czy inżynier, czy ktoś inny zawodowy, ale w innem rzemiośle,

Proszę sobie wyobrazić, że 12 prochowni umieszczono na najwyższych szczytach Krzemionek, że jak każdy wybuch musiał i musi, a jak się pokazało spowodował szkodę, które w zaden sposób nie dałyby się powetować na szczęcie prochownia, która wyleciała w powietrze zawierała 12.000 prochu a za milion koron szrapneli, szkodę spowodował wybuch pierwszy, wtedy kiedy 12.000 klg. prochu wybuchło, następny wybuch szrapneli, który trwał 5 godzin ten jakkolwiek był bardzo niebezpieczny dla życia ludzkiego, ale nie był szkodliwy, ani dla Podgórza ani dla Krakowa, ani wsi otaczających. Gdyby jednakk była prochownia sąsiednia która była wypełniona 100 kilkudziesięciu tysiącami klg. prochu wtenczas nietylko z Podgórza nie byłoby zostało ani śladu ale i Kraków także szkody byłby poniósł, że władze wojskowe nie mogłyby odszkodować, bo naj-

większe pamiątki narodu naszego byłyby uległy zniszczeniu. Dziś stawiamy żądanie, które powinien poprzeć cały kraj, zwracam uwagę, że nie tylko Krakowowi grozi takie niebezpieczeństwo ale w takich samych warunkach niebezpieczeństwa znajduje się stołeczne miasto Lwów i jedno z największych miast galicyjskich tj. Przemyśl. 8 dni przed wybuchem w mieście Podgórzu wniosłem podanie do Wydziału krajowego poparte wywodami rzeczoznawców, jak nie mniej mapą, gdzie wskazywałem, że na wypadek wybuchu prochowni sąsiadującej z Krakowem muszą wypaść największe szkody w budynkach i ludziach.

Nie jest dzisiaj na porządku dziennym sprawa przesunięcia tych prochowni jak również sprawa przesunięcia rejonu, we wniosku nagłym przez Czecza i mnie postawionym, żądamy tylko, ażeby tych najuboższych włościan Woli duchackiej i Płaszowa jak nie mniej małomieszczan w Podgórzu rząd odszkodował i upraszamy Wysoki Sejm, ażeby wniosek zechciał jednomyślnie poprzeć.

(Brawa).

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Jako zastępca powiatu wielicko podgórskiego na którego rejonie miała miejsce katastrofa 5. czerwca, poczuwam się do obowiązku wypowiedzieć kilka słów, a zniewala mnie do tego nie tylko geograficzna łączność z miejscem wybuchu. ale ta okoliczność, że wbrew wyraźnym postanowieniom i rozporządzeniom które powiadają, że prochownia ma być odgraniczona wałem ochronnym ziemnym, które powiadają, że objekt I-szej klasy, jakim jest droga lub kolej nie może być w krótszym promieniu, jak kilkaset metrów, a więc nie może być w krótszym oddaleniu postawiona, wbrew tym wyraźnym przepisom, prochownie mające ogromną ilość materyałów wybuchowych były w tem miejscu gdzie wybuch nastąpił, umieszczone.

Rezultatem tego było, że kiedy wybuch nastąpił kilka domów było prawie znpełnie zdemolowanych, a to w ten sposób, że widziałem na drugi dzień na miejscu wybuchu odłamki szkła wbite na kilka cm. nie jeden do $1^1/_2$ cm w szafy naprzeciw okien tak, że leśli ktośby był na tem miejscu, szczególnie w willi Hoffmana, wójta Woli duchackiej, byłby narażony na niebezpieczeństwo utraty życia.

Nie tylko to, bardzo znaczna ilość została pokaleczona i to w sposób nadzwyczaj dotkliwy.

Szkody, które wskutek tego zostały wyrządzone, jak wspomnieli p. p. Czecz i Maryewski, nie zostały dotychczas wynagrodzone i ludzie nie wiedzą, co się z nimi stanie, mieszkać nie mają gdzie, a zima nadchodzi, a ludzie ci nie mają funduszów na postawienie innych budynków albo na naprawienie szkód, które im przez wybuch wyrządzone zostały.

W tem miejscu, gdyby regulamin sejmowy coś podobnego przewidywał postawiłbym wniosek o rozszerzenie rezolucyi p Czecza, ażeby nie tylko rząd wezwać do wynagrodzenia szkód, ale także, ażeby wezwać rząd do jak najprędszego usunięcia prochowni, które jeszcze dotychczas się znajdują, gdyż niestety wyleciała tylko jedna prochownia a inne się znajdują. Nie można tego sprawdzić, ale kursują pogłoski, że w podziemiach pod Wieliczką i pod Podgórzem znajdują sie znaczne ilości dynamitu.

Nie wiem, ale takie relacye krążą (*Głosy*: W otwartych beczkach), i to w otwartych beczkach, a wiec tylko zapałka, jedna iskra może spowodować wybuch i nie dające przewidzieć szkody, które mogą grozić nie tylko Woli duchackiej — wprawdzie wybuch taki nigdy nie powstał, a'e powstać może, ale także w bardzo niebezpieczny sposób Podgórzu i miastu Krakowowi.

Dlatego też w imieniu tej ludności, która bezpośrednio na skutki wybuchu była narażona i dotychczas skutki te dotkliwie odczuwa, popieram gorąco sam wniosek i jego nagłość.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto jest za uznaniem nagłości wniosku posłów Czecza i Maryewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość uznana.

Postawiony jest wniosek na odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego, jako komisyi.

Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. *Większość*). Wniosek przyjęto.

Przystępujemy po wniosku nagłego p. Myjaka i towarzyszy w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi.

Dla uzasadnienia nagłości, głos ma poseł Myjak.

P. **Myjak**. Wysoki Sejmie!

Już w r. 1907 zastanawiał się Sejm nad sprawą skutków, jakieby w kraju naszym zostały wywołane w razie otwarcia granicy rumuńskiej dla przewozu bydła żywego i mięsa.

Dnia 12/3 1907 r. na wniosek posła Brykczyńskiego Wysoki Sejm olbrzymią ilością głosów powziął uchwałę, wzywającą rząd, by nie dopuścił do otwarcia granicy rumuńskiej.

Cały szereg mowców, nietylko teoretyków, ale i fachowców w rolnictwie stwierdził, że fakt ten byłby olbrzymią katastrofą i zupełnym upadkiem rolnictwa.

Nie ulega wątpliwości, że kraj nasz w tym czasie nie mógł się zmienić w kraj przemysłowy i że podstawą jego dochodów jest i dalej rolnictwo, a jeśli wówczas włościanie i drobni obszarnicy w uchwale tej widzieli swą obronę, to i dziś obronę tą znaleść powinni.

Bo nietylko włościanie i drobni obszarnicy cały dochód bieżących wydatków czerpią z żywego inwentarza, a otwarcie granicy spowodowałoby spadek cen tegoż najmniej o 30%.

Nie chcę się zastanawiać nad wysokością ogólną strat dla naszego kraju, z tego powodu wynikłych, chciałbym tylko zwrócić uwagę, że kraj ten jest tak ubogi, iż my z tych dochodów niczego spuścić nie możemy.

Dlatego z chwilą, kiedy rząd zamierza otworzyć granicę, i to nietylko rumuńską, ale i innych państw bałkańskich, my musimy wszelkimi środkami dążyć, ażeby tej klęsce, temu nieszczęściu zapobiedz.

W tym względzie byłoby presyą, wywartą na rządzie, gdyby Wysoki Sejm jednomyślnie sprzeciwił się otwarciu, a więc nie uczynił nic innego, jak tylko zajął to samo stanowisko, co przed dwoma laty.

Myślę, że interes żywotny i grożące niebezpieczeństwo dla 3/4 ludności naszego kraju jest dostatecznym motywem nagłości naszego wniosku.

Marszałek. Rozprawa nad nagłością otwarta, zwracam uwagę, by szanowni mowcy zabierali głos tylko w sprawie nagłości.

Nad meritum sprawy Izba będzie rozprawiać dopiero po uchwaleniu nagłości.

Jako pierwszy zapisany jest do głosu p. Laskowski, udzielam mu głosu.

P. **Laskowski**. Sprawa poruszona we wniosku nagłym p. Myjaka jest wielkiej wagi, a ponieważ ma być zaraz po zwołaniu parłamentu rozstrzygnięta, jest sprawą nagłą.

Otóż nie przesądzając meritum wniosku, oświadczam, że my z prawej strony Izby będziemy głosowali za nagłością,

(**Głosy**. „Brawo"!)

jak również za wnioskiem odesłania tej sprawy do komisyi gospodarstwa krajowego.

(**Głos**. „Aha! na pogrzebanie"! „Takiego wniosku nie było").

Zdawało mi się, że wniosek taki był postawiony.

Otóż ze względu na to, że sprawa jest bardzo ważna i musi być gruntownie rozważona, należy naszej fachowej komisyi dać możność przedstawienia nam swych wniosków, dlatego też wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Głos ma p. Głąbiński.

P. **Głąbiński**. Wysoki Sejmie!

Sprawa poruszona we wniosku nagłym jest rzeczywiście sprawą nagłą, ponieważ będzie zadecydowaną w tym roku w parlamencie.

Koło polskie zastosowało się do uchwały Wysokiego Sejmu w swoim czasie przed przedłożeniem rządowem poczyniło wszelkie kroki, by życzeniu Wysokiego Sejmu stało się zadość. Już po wniesieniu tego przedłożenia zajęło co do tej sprawy zasadnicze stanowisko i przedstawiło swoje życzenia. Jednakowoż zależeć nam musi, byśmy wiedzieli, jaka opinia i jakie życzenia Wysokiego Sejmu, co do tej sprawy jest w obecnem jej stadyum.

Popierając więc nagłość samego wniosku, jestem także i za propozycyą p. Laskowskiego, ażeby sprawę poruczyć naszej fachowej komisyi do szybkiego,

ale gruntownego zbadania i przedłożenia jej Wysokiemu Sejmowi.

Marszałek. Z kolei głos ma p. Wasung.

P. **Wasung.** Wysoki Sejmie!

Od lat trzech przez nasze krajowe towarzystwo gospodarskie, które aroguje sobie zastępstwo wszystkich interesów rolniczych w kraju, były i to w sposób nagły, podnoszone protesty przeciwko otwarciu granic dla dowozu bydła, były wygotowywane poważne, na cyfrowym materyale oparte memoryały, wykazujące klęskę w Galicyi — wysyłano protesty telegraficzne a w nich używano argumentów i słów najsilniejszych, jak „klęska, energiczny protest i t. d., i t. d.“

W tem miejscu pozwolę sobie odczytać depeszę z podpisem prezesa Brykczyńskiego, jakich to depesz wysłano mnóstwo do Wiednia z komitetu lwowskiego i krakowskiego, z komitetów okręgowych.

Depesza ta brzmi:

(P. **Stapiński.** Słuchajcie!)

„Wobec powtarzających się w ostatnich dniach pogłosek o mającem wkrótce nastąpić zawarciu traktatów handlowych ze Serbią i państwami bałkańskiemi, uważa komitet Galic. Tow. Gosp. za swój bezwarunkowy obowiązek, w ostatniej chwili przed rozstrzygnięciem sprawy ponownie zaznaczyć swe zawsze jednolite stanowisko, a mianowicie, że każda jakakolwiek forma mająca koncesyę w sprawie dopuszczenia bydła i mięsa z Serbii i innych państw bałkańskich, będzie największą, najcięższą, nigdy nie dającą się naprawić klęską dla naszego rolnictwa, komitet protestuje jaknajbardziej stanowczo przeciw tego rodzaju wydania na łup najważniejszych rolniczych interesów. — Prezes: Brykczyński“.

Komitet protestuje więc przeciwko wydaniu rolniczych interesów na łup, najżywotniejszych interesów rolnictwa.

P. **Stapiński.** (Tak było!)

Ponieważ dyskusya toczy się nad nagłością wniosku, nie będę podawał treści memoryału Towarzystwa gospodarskiego, wspomnę tylko, że na wszystkich zebraniach od marca 1907 r. okręgowych czy też centralnych podnoszono protesty w najgorętszych słowach, uchwalono rezolucye przeciw otwarciu i przedstawiało się, że z zajmowanego stanowiska nigdy się nie ustąpi.

I teraz słyszymy z ust prezesa Laskowskiego, że wprawdzie jest za nagłością, ale za odesłaniem meritum dyskusyi do komisyi. Komisya gospodarstwa krajowego zastanawiała się nad tem już w roku 1907, wszystkie stronnictwa i posłowie sprawę dokładnie znają — materyału cyfrowego nam nie potrzeba, przez 3 lata roztelegrafowano wystarczająco protesty, więc zdaje mi się, że najlepiej będzie, gdy Izba bezzwłocznie sprawę przedyskutuje, a przychylając się do naszego stanowiska, uchwali wniosek i tem najlepiej nagłość zamanifestuje. Komisya nam nic nowego nie przyniesie.

Towarzystwo Gospodarskie rości sobie pretensye, do reprezentacyi interesów rolniczych w kraju i na wszystkich zebraniach jego można było odnieść wrażenie, że ze stanowiska swego posłowie tego kierunku, ani tu, ani w Wiedniu nie ustąpią.

Tymczasem proszę Panów, chociaż dziś niby to Panowie głosujecie za nagłością, z wyjątkiem posła Kozłowskiego nikt z Was nie określił wyraźnie stanowiska swego wobec traktatów.

Posłowie ludowi oświadczyli się otwarcie przeciwko traktatom, miejscy za traktatami, otóż bardzo ciekawe byłoby dowiedzieć się, jakie w tej sprawie zajmują stanowisko posłowie, którzy mają w swem ręku Towarzystwo rolnicze i gospodarskie, które to towarzystwa wysyłają telegramy z podpisami prezesa zawierające słowa: klęska, nieszczęście, wydanie na łup i t. d. Posłowie ci powinni chyba swoje stanowisko określić. Konstatuję, że ci posłowie właśnie zachowywali w Wiedniu i zachowują dyskretne milczenie.

Gdzież były protesty posłów konserwatywnych w Wiedniu przy rokowaniach w sprawie traktatów handlowych, czy były czyny odpowiadające treści tych depesz, któreście panowie w tym czasie pisali?

Dlatego zarzucam, że postępowanie większości Koła było wydawaniem na przyszłość Rządowi broni z ręki, bo jeżeli się przez trzy lata systematycznie pisało memoryały, jeżeli się co parę miesięcy, co parę tygodni pisało depesze protestujące, przedstawiające rzecz jako klęskę rolniczą, a raptem gdy przychodzą traktaty, po bardzo lekkiej obronie milczy się dyskretnie, jeżeli pozwala się innym walczyć, a samemu wyraźnego stanowiska się nie zajmuje, to trzeba po-

wiedzieć, że się nie stoi na stanowisku, które sfery rolnicze w tym kraju zajmowały i za które posłowie konserwatywni jako rządzący są odpowiedzialni.

Dlatego na przyszłość Rząd chyba po tego rodzaju doświadczeniach z publikacyi, z rezolucyi Towarzystwa gospodarskiego i towarzystw rolniczych nic chyba sobie robić nie będzie, jeżeli potem stanowisko posłów takie miękkie i nie odpowiedne będzie w tej sprawie.

Dlatego musimy odczuwać żal do Towarzystwa gospodarskiego i posłów konserwatywnych, że jako rolnicy nie byli konsekwentni i nie bronili stanowiska jakie Sejm przyjmując wniosek p. Brykczyńskiego w roku 1907 zajął, że nie było jednolitości między stanowiskiem Sejmu i Reprezentacyę we Wiedniu.

Jeszcze chciałbym zwrócić się z apelem o głosowanie w sprawie nagłości do reprezentantów miast.

Rzecz będzie może trudna, ale chciałbym przecież uporać się z niektórymi kwestyami a przedewszystkiem wystosuję gorący apel do panów z klubu narodowo-demokratycznego.

Utarły się u nas niektóre frazesy i pojęcia w ekonomii krajowej pewne szablonowe, w powierzchowne formułki, których stosowanie w życiu społecznem, ekonomicznem olbrzymie wyrządza szkody.

Faktem jest, że ostatnie lata przyniosły drożyznę w kraju, drożyznę mięsa, zboża i drożyznę we wszystkich artykułach, w ubraniach, drożyznę mieszkaniową, drożyznę ogólną

I położenie w miastach ludności jest trudne, jest trudne położenie urzędników i wszystkich tych, którzy żyją ze stałych pensyi, trudne jest położenie kupców.

Jakże sobie posłowie miejscy na tę sprawę radzą?

Oto stając na zgromadzeniach i wiecach, idą w kierunku najmniejszego oporu i jako generalną receptę na zmniejszenie drożyzny podają otwarcie granic dla importu bydła i mięsa,

Wszyscy widzą, że chłopi od paru lat zaczynają być zamożniejsi, że tyfus głodowy w Galicyi zginął, więc zapominając o tem, że te względy poprawy losu zdobył sobie chłop zarobkami w Amaryce i zagranicami w Niemczech, Francyi Danii się mówi: rolnik winien, bo zdziera na cenie mięsa i jest doskonała rada, jest agraryusz, wielki czy mały niech płaci koszta zabawy, my będziemy mieć tanie mięso i na każdym wiecu idąc w kierunku najmniejszego oporu obiecuje się starać za otwarciem granic.

Izby handlowe i poważne organizacye, bez wchodzenia w meritum rzeczy decydują się na uchwalenie rezolucyi, któreby były ruiną nietylko rolnictwa krajowego — ponieważ mamy 80% ludności rolniczej, ale w konsekwencyi ruiną pośrednią miast, bo zmniejszając siłę pokupu chłopa, osłabiłyby kupca i rzemieślnika, czy fabrykanta.

Komunał ten się utrzymał i $^{9}/_{10}$ miejskich posłów nie zdaje sobie sprawy jakie byłyby z tego skutki.

Gdyby przeczytali i przestudyowali materyał, jaki towarzystwa rolnicze w sprawozdaniach podają, gdyby przeczytali za 8 lub 9 lat ostatnich zestawienia cen, to byliby się przekonali, że korzyści wniosku otwarcia granicy jest bardzo powierzchowe i na dłuższą metę naszym miastom otwarcie granic szkodę przyniesie, a chłopa zrujnuje.

Memoryał Towarzystwa gospodarskiego wykazuje, że od r. 1904 do dziś ceny bydła spadły o 30%, ceny mięsa w miastach cofnęły się o 3% a 27% zostało w kieszeniach rzeźników i pośredników.

Coście panowie zrobili ażeby temu zapobiedz?

Chłopi zorganizowali się w Kasy Raiffeisena, w Kółka rolnicze, w Spółki mleczarskie, wykazali tężyznę na tem polu, wyjeżdżali do Ameryki, zarabiali pieniądze, a wy coście zrobili?

Lwów i Kraków ruszyły kwestyę pośrednictwa, a wy ile ogniw z licznego łańcucha pośredników wyrzuciliście?

Dlatego musimy prosić, ażebyście nim się dziś oświadczymy przeciw nagłości czy może dla pozoru za nagłością, ażebyście zechcieli wejść w meritum tej sprawy i przestudyować rzecz gruntownie i wtedy dopiero odpowiednio wystąpić.

Jeszcze muszę wspomnieć o stanowisku jakie prawdopodobnie w sprawie nagłości zajmie stronnictwo narodowo-demokratyczne.

Tu mam przed sobą okólnik wyda-

ny przez komitet stronnictwa demokratycznego podpisany przez prezesa i sekretarza do włościan, rodzaj referendum do ludu, gdzie jest powiedziane tak:

(*czyta*):

„Ale zawsze pierwszy być u nas musi interes włościański, bo włościan u nas w kraju najwięcej.

Kiedy więc dla miast potrzebna jest zgoda handlowa, czyli traktat handlowy z Rumunią — żeby fabryki austryackie miały zbyt w Rumunii, to przeciw temu nic nie mamy, ale pod jednym warunkiem, żeby ta zgoda nie była robiona naszym kosztem.

My włościanie nie będziemy płacić na to, ażeby fabrykantom było lepiej".

My na tem samym stanowisku stoimy, my prosilibyśmy, ażebyście jeżeli idziecie na wieś z takiem pismem, które Zarząd waszego stronnictwa wydał, ażebyście przy głosowaniu nad nagłością i meritum, dali temu wyraz.

Tu w innym ustępie jest tak napisane:

(*czyta*):

„Prezes Koła polskiego poseł Głąbiąski powiedział rządowi, że się nie zgodzi na przywóz żywych sztuk bydła i świń z Rumunii, bo by przez to mogła być zawleczona do nas zaraza i że nie dopuści, ażeby Rumunia przysyłała do Austryi mięsa wiele się jej tylko spodobie."

My studyując to pismo musimy podnieść, że przecież w każdej sprawie ekonomicznej trzeba zająć to samo stanowisko i jednakowe na wiecach na wsi jak tu w Wysokiej Izbie przy głosowaniu nad nagłością i meritum.

(*Brawa*).

Treść tego pisma pokazuje, że stronnictwo wasze ma dwa oblicza, z jednem idzie do chłopów z drugie występuje gdzie indziej.

Nie mogę Wysokiej Izbie czytać całego tego pisma ale meritum tego gisma jest tego rodzaju.

(*Zaprzeczenia*):

To jest tylko pozór, a gdy przyjdzie chodzić we Wiedniu i bronić stanowiska rolniczej ludności wtedy pasłowi narodowo - demokratyczni inaczej postąpią.

A może mi panowie wyjaśnicie jakie było stanowisko prezydyum Koła polskiego w sprawie dowozu mięsa do Lwowa i kraju, bo i o to staraliście się.

Dlatego kończąc apeluję do panów posłów z prawicy ażeby stali na stanowisku przy głosowaniu nad nagłością i meritum własnych swoich depesz i tem, które jednogłośnie zajęli w r. 1907; i apeluję do panów posłów z miast. ażeby zechcieli kwestyę traktatów gruntownie przestudyować i nie składać kosztów drożyzny miejskiej na nas przy traktatach, tylko by przyjęli część winy na siebie, bo między producentami i konsumentami z tej strony nie ma żadnej dotychczas przeprowadzonej organizacyi, a za jej brak nie możemy odpowiadać.

Dalej apeluję do posłów narodowo-demokratycznych, ażeby w swoich memoryałach, w swoich sprawach zechcieli zająć stanowisko, jakie w niektórych ustępach tej odezwy zajmują a przedewszystkiem nie straszyli nas, że traktat musi przyjść bo cesarz tak powiedział.

Tu się insynuuje chłopom, że opozycya posłow nic nie znaczy, bo cesarz tak powiedział. To jest lekceważenie i obniżanie godności poselskiej.

(*Oklaski*)

Marszałek. Do głosu zapisani są p. p. Stapiński, Oleśnicki, T. Staruch, Battaglia, Maryewski i Korol.

P. Urbański postawił wniosek zamknięcia rozorprawy. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Przedewszystkiem obiecuję trzymać się ściśle sprawy nagłości wniosku, chociaż śmiem twierdzić, że jeżeli zasada: „niema reguły bez wyjątku" gdziekolwiek miała racyę, to z pewnością nigdzie w wyższym stopniu jak w tej sprawie w tej Wys. Izbie. Jeżeli gdzieś ktoś od przepisów zrobił wyjątek, to zdaje mi się, że w Sejmie królestwa Galicyi, w sejmie rolniczym, gdy jest traktowana sprawa przywozu bydła czy mięsa zagranicznego, gdyż to jest kwestyą życia całego kraju, JE. P. Marszałek w myśl wspomnianej przezemnie zasady może byłby łaskaw od przepisu regulaminu, że tylko do nagłości ma się mówić, łaskawie zrobić wyjątek.

Sprawa jest istotnie nagła, tak

nagła, że żadnej naglejszej sprawy w tej chwili dla naszych interesów nie ma.

(**Głos**: a reforma wuborcza?)

Nawet reforma wyborcza nie da tak pozytywnie dodatnich czy ujemnych rezultatów, gdy natomiast uchwalenie, względnie dopuszczenie do uchwalenia traktatów handlowych równa się natychmiastowemu poszkodowaniu interesów bezwzględnie wszystkich warstw kraju naszego

Pozwolę sobie bowiem właśnie tem nagłość uzasadnić, że w tej sprawie chodzi o interesy bezwzględnie wszystkich sfer ludności. Pozwolę sobie kilka tylko słów dodać tu do tego, co kolega p. Wasung powiedział.

Jeżeli koledzy posłowie z miast powiadają nam niejednokrotnie, że ich interesy są odrębne od naszych wiejskich interesów, to specyalnie w tej sprawie śmiem temu kategorycznie zaprzeczyć. Zapytam się z czego będą żyć nasze miasta, z czego będą żyć kupcy, rękodzialnicy i przemysłowcy, z czego będzie żyć ogół naszej ludności miejskiej, z czego będą żyć i podatki płacić, jeżeli zbankrutuje trzy ćwierci ludności w kraju, jeżeli wyschnie jedyne źródło dochodów tak miast jak i wsi, tj. rolnictwo? Chyba Panowie pod tym względem nie będziecie się z nami spierać, iż produkcya fabryczna naszych miast jest tak minimalną, że faktycznie prawie w rachubę nie wchodzi, że tedy podstawą naszej całej gospodarki czy egzystencyi kancelisty i dyetaryusza, czy rolnika, w każdym razie źrółem dochodów ich wszyskich jest rolnictwo.

Sprawa ta obchodzi wszyskich pod względem gospodarczym.

Sprawa ta nas obchodzi wszystkich pod względem politycznym, jest nagłą ze względów politycznych. Musimy sobie to powiedzieć.

Jabym chciał szczególnie do panów autonomistów i do tych zaapelować, którzy ciągle mówią o potrzebie odrębnej gospodarki o potrzebie uniezależnienia Galicyi i o tem, że nie powinno się oglądać na interes obcy, tylko pilnować swego interesu. I tu właśnie sprawa jest nagła, bo naraz widzimy, że ci, którzy mają pełną gębę autonomii, wyodrębnienie i t. d. z chwilą kiedy chodzi o najistotniejszy interes tej autonomii, o egzystencyę gospodarki, w tej chwili widzimy, że tym panom gęba się zamyka i powiadają: a, cesarz tak chciał, rząd tak chciał, niech będzie jego wola, już po naszej autonomii, już ją dyabli wzięli.

Chciałbym, ażebyśmy zdali sobie sprawę, że pod względem politycznym działanie nasze w tej sprawie jest antiautonomiczne, że pod względem politycznym w tej sprawie działanie nasze jest takie, które tylko nieobliczalną szkodę krajowi wyrządzić może.

Szkoda polityczna polega dalej na tem, że myśmy tę sprawę mieli już w deligacyi polskiej we Wiedniu na porządku dziennym, obradowaliśmy z rzędu na kilku posiedzeniach i że ta delegacya polska we Wiedniu wbrew wyraźnej uchwale Sejmu, wbrew temu, co regulamin Koła polskiego powiada, że nie wolno głosować przeciw uchwale Sejmu, że mamy się trzymać postanowień Sejmu, wbrew interesom kraju, wbrew uchwale Sejmu, Koło polskie oświadczyło się za traktatami handlowymi większością głosów.

Za późno jest powiedzieć tylko, że my czekamy na to, co Sejm powie, bo to nie jest prawdą, jakobyśmy na to czekali, bośmy już bez Sejmu i przeciw Sejmowi przedtem większością głosów w zasadzie oświadczyli się za traktatami handlowymi, więc dziś pytanie Sejmu o wolę równa się stawianie pod znakiem zapytania uchwał Koła polskiego w kwestyach politycznych.

Dlatego uchwała sejmu jest bardzo pilna i ważna bo kiedyśmy ludowcy chcąc pomódz sobie, gdy już inne argumenty nie starczyły powiedzieli w Kole: „Panowie, nam nie wolno być za traktatami, bo Sejm Królestwa Galicyi, którego uchwały nas obowiązują, na posiedzeniu tem a tem powziął taką a taką uchwałę!“ — i kiedyśmy z sejmowym protokołem stenograficznym w ręku wykazywali, jaką była treść dyskusyi i osnowa zachwalanego wniosku, wtedy usłyszeliśmy iście sofistyczny wykręt, że taka uchwała zapadła w r. 1907, kiedy sejm jeszcze nie wiedział, jaka uchwała będzie w r. 1908 czy 1909!

(**Głosy**: To sławne!)

Myśmy na taką sofisteryę poprostu zdębieli i dlatego chcielibyśmy, żeby tego rodzaju interpretacya, która przecież znalazła poparcie i większość w Kole, czemprędzej szczezła z naszego życia poli-

tycznego, gdyż w przeciwnym razie do niczego nie dojdziemy i wszystkie nasze uchwały nie będą miały żadnej wartości jeżeli je będzie można w ten sposób ni stąd ni zowąd zmieniać.

Pilną jest tedy sprawa, żeby ta różnica zdań i sprzeczność uchwał, jaka się wytworzyła między Kołem polskiem a tym Sejmem, jak najprędzej znikła ze świata, bo inaczej słowa nasze będą pisane i ogłaszane tylko na papierze, a w rzeczy samej będą bez żadnej wartości.

Sprawa jest pilną jeszcze dlatego, że wskutek niej znaleźliśmy się my z naszą frakcyą ludową w Kole w nader przykrem położeniu. Gdyśmy bowiem nie znaleźli legalnej właściwej obrony naszego stanowiska i pozostali w Kole polskiem w mniejszości, to chwyciliśwy się innych środków. Stało się to w tej nadziei, że przecież znajdziemy poparcie i usprawiedliwienie w tej Izbie. Przedsięwzieliśmy ludowcy wszystkie środki i kroki, jakie tylko były do naszej dyspozycyi, aby tylko tę uchwałę co do zawarcia traktatów opóźnić lub nie dopuścić do niej, a czyniliśmy to niewątpiąc ani na chwilę, że Sejm ponowną uchwałą potwierdzi nasze stanowisko a tem samem pomoże nam bronić się dalej przeciw traktatom w sposób legalny. Dotychczas bowiem stanąwszy na tem stanowisku, że ta sprawa jest kwestyą życia i śmierci dla chłopa, dla obszarnika, ba nawet dla mieszczaństwa, zabrnęliśmy w pewnego rodzaju kolizyę, bo chociaż jesteśmy z zawody przeciwnikami obstrukcyi, to jednak gotowi jesteśmy z całych sił popierać obstrukcyę, byle odnośną uchwałę Rady państwa opóźnić.

(*Brawa*).

Dlatego też pragniemy, żeby Izba uchwałą swoją z tej kolizyi nas wydobyła uznając, że mieliśmy słuszność czyniąc w obronie najżywotniejszych interesów kraju wszystko to, co było w naszej mocy, żeby do tej uchwały nie dopuścić, mając przekonanie, że Sejm nas poprze.

Przyznam się dalej otwarcie, że i to jest dla nas pilne, — że chcielibyśmy raz nareszcie wiedzieć, gdzie my właściwie stoimy, bo rzeczywiście dzieją się w naszej polityce takie rzeczy i tośmy obserwowali także w Kole, że rzecznicy konserwatywni, rzecznicy większych agraryuszów, ktyrzy do nas wołali: „łączcie się rolnicy wielcy i mali“ — wtedy kiedy przyszła sprawa par excellence agrarna opuścili nas i sami głosowali za traktatami. Otóż chcielibyśmy wiedzieć czy to zjawisko odpowiada tej większości konserwatywnej, czy ono się powtórzy, czy my mali agraryusze możemy liczyć na pomoc większych agraryuszy wtedy, gdy chodzi o taką kwestyę życia i śmierci rolnictwa naszego jak wywóż i sprzedaż naszego bydła i nierogacizny.

Potrzeba nam tego dla oryentacyi, bo znajdujemy się teraz wszyscy w okresie przeobrażania się stosunków, w chaosie wytwarzania się nowych stronnictw, nowych konjunktur politycznych; więc jak najrychlej chcielibyśmy wiedzieć, gdzie my z naszymi chłopskimi interesami agrarnymi mamy szukać pomocy i poparcia.

I nikt tego usprawiedliwić nie potrafi i w nasej głowie to się pomieścić nie może, żeby Galicya, kraj, który wyłącznie na rolnictwie opiera wszystkie swoje podatki, dodatki i ciężary, była istotnie za traktatami. To byłoby dla nas urąganiem ze zdrowego rozsądku i dlatego chcemy wiedzieć, czy istotnie w tym kraju jeszcze zdrowy rozsądek i interes namacalny i jasny jak słońce rozstrzyga o polityce, czy też inne pobudki.

My poprostu truchlejemy, gdy słyszymy takie zdania, jak: że trzeba być za traktatami, bo w przeciwnym razie i te rekompensaty, jakie rząd daje, gotowe nam się nie dostać.

(**Głos.** Więc to jałmużna!)

Jeżeli w tym kraju rolniczym, gdzie nasza produkcya nierogacizny — jak to przyznają c. k. rzecznicy a czemu nie zaprzeczył p. Zaleski — ponosi nieuniknione szkody i gdzie tak samo hodowla bydła u większych i mniejszych rolników ponosi straty, — jeżeli w tym kraju straty nasze z powodu traktatów obliczamy na 10—20 milionów rocznie — a jak dalej wykażę, straty te idą w nieobliczalne miliony — to rekompensatę w kwocie półtora miliona trzeba nazwać drwinami, a nie rekompensatą!

(*Brawa i oklaski*).

Muszę mimochodem zaznaczyć, że dotychczas postępuje się w ten sposób, iż rząd ogłasza wprawdzie, iż sprasza konferencyę w sprawie traktatów, wymienia nazwiska, ale stwierdzam, że nie sprasza faktycznie tych ludzi, których potem w komunikatach wymienia. Byłem

dwa razy wymieniony, jako członek subkomitetu i jako członek wybrany poprzednio do konferencyi z ramienia „Zentralstelle“, ale dotychczas ani na jedno posiedzenie prezydenta ministrów nie miałem zaproszenia ani zawiadomienia. To stwierdzam, żeby zamarkować, jak rząd postępuje, aby się pozbyć tych, którzy są przeciw traktatom, i aby na stronę ich usunąć.

(P. **Stefczyk**. Słuchajcie! Słuchajcie!)

Powiedziałem, że półtora miliona nie jest żadną rekompensatą, bo jeżeli obliczamy, że na samej nierogaciźnie straty wynoszą 15 do 20 milionów, a na bydle 5 do 10 milionów, to to nie obejmuje całości naszych strat.

Wszakże dzisiejszy stan naszej hodowli nie jest bynajmniej ostatnim wyrazem gospodarki naszej. Chcemy iść naprzód, wszakże jesteśmy dopiero w zaraniu naszej gospodarki hodowlanej, możemy hodować i więcej bydła i w lepszej jakości niż obecnie. Ale jeżeli się nam zapomocą traktatów tamuje drogę do tego rozwoju kultury hodowlanej na przyszłość, to wyrządza nam się straty nieobliczalne!

(P. **Stefczyk**. Doskonale!)

Proszę Wysokiej Izby, trzeba powiedzieć sobie, że tam, gdzie szkoda wynosi jakie niewiadome X, gdzie się odcina cały nasz dalszy rozwój i psuje całą naszą kalkylacyę gospodarczą na dziś i na jutro, bo w tem państwie nie możemy wywozić bydła gdzieindziej jak tylko na zachód do Austryi, — tam w tych warunkach nazywać ochłap, drobiazg $1^1/_2$ milionowy rekompensaty jest chyba bolesną ironią!

Dlatego sprawa nasza jest piiną, bo jeżeli mówi się ludności: „Nie bójcie się traktatów, nie lękajcie się, nic się złego nie stanie, dostaniecie półtora miliona!“ to ja to uważam za zatruwanie zdrowego rozsądku chłopskiego

(P. **Stefczyk**. Tak, to prawda!)

za usypianie chłopa, za odrębywanie mu ręki, żeby nie był zdolny do własnej obrony. Pragniemy tedy, żeby Sejm potępił tę agitacyę i to podpowiadanie chłopu, jak się dzieje, i ludność od tej demoralizacyi uwolnił.

Wniosek nasz jest nagłym jeszcze i z tego względu: Panowie chcecie go odesłać do komisyi, aby radziła nad tem, a ja już wiem, w jakim kierunku. Jeżeli chcecie tylko powtórzyć uchwałę, to niemacie nad czem radzić. Byłem zawsze zdania, że w Galicyi przez te lata nic się na korzyść rolnictwa nie zmieniło, i kto był wtenczas za tym wnioskiem, nie ma powodu obecnie zmieniać stanowiska.

Lecz jeżelibyście Panowie istotnie Wasze stanowisko zmienili, to wyrządzicie szkodę kolosalną przez sam fakt tej zmiany.

Chłopskie rozumowanie jest takie: Jeżeli sprzedawca wyprowadza bydło na targ i stawiając cenę mówi z góry: ja spuszczę! to taki sprzedawca jest śmiesznym. Jeżeli Panowie uważacie, że nam to nieobliczalne szkody wyrządza, ale dajecie rządowi możność pertraktowania z nami w tej sprawie i mówicie: pogadajmy o tem! to stajemy w roli tego właśnie sprzedającego na targu, to znaczy, że nie szanujemy na seryo naszych szkód, że nie traktujemy na seryo naszych interesów.

Bo jeśli jesteśmy zdania, że szkody nasze są nieobliczalne, idą w dziesiątki milionów i szkód tych dzisiejszy rząd austryacki ze swej pustej kasy wynagrodzić nam nie zdoła — to w takich warunkach nie godzi się i nie wolno nam na to się godzić!

Na to powiadają nam: to przecież konieczność państwowa! — więc dla mnie naglącą jest rzeczą, ażebyśmy dowiedzieli się, czy i pod tym względem zdrowe rozumowanie chłopskie znajduje tu swój wyraz, czy nie. Otóż chłopi odpowiadają — i słusznie: — jeżeli już mamy wisiec, to niech nas kto inny powiesi, ale jeślibyśmy sami siebie wieszali, to do faktu zatraty dołączymy jeszcze i hańbę!

Pójść z rządem w targ i powiedzieć mu: rządzie, skoro musisz mieć traktaty — co nam dasz za to? — to jest wchodzenie na równię pochyłą, to jest opuszczeniem zasadniczego stanowiska, iż to jest szkoda niepowetowana.

I dlatego śmiem prosić i apelować do Was Panowie, abyśmy nie wchodzili na tę równię pochyłą, a pozostali przy tem, że to szkoda nieobliczalna, idąca w dziesiątki milionów, i że nam tu nie wolno wchodzić w targ o jakie $1^1/_2$ miliona. Bo więcej nam nie dadzą, skoro wiemy, że już dziś krążą poufne okólniki, nakazujące nacisnąć jeszcze bardziej niż dotąd śrubę podatkową; skoro wiemy,

że rząd ma 120 milionów deficytu. Z czecoż więc da więcej?

A gdyby nawet z $1^1/_2$ miliona podwyższył na 3 miliony, to pytam się, co to za rekompensata, w czem ta pomoc w tych 3 milionach?

Proszę Wysokiej Izby, jeżeli już tak politykujemy, to zważmy, że i innym Sejmom i reprezentantom innych krajów dawano również rekompensaty, a nawet może lepsze i korzystniejsze niż nam a jednak rolnicy wszystkich tych krajów powiedzieli, że nie zgadzają się na te rekompensaty i stoją przeciwko traktatom.

Ażeby nie było pod tym względem żadnej wątpliwości, oświadczam, że otrzymałem zawiadomienie, że we wszystkich sejmach krajowych rzecz tak postawioną zostanie. Tym panom zaś, którzy mówią: jak nie weźmiecie tych rekompensat, które rząd daje — to nic nie dostaniecie, odpowiadam, że rząd austryacki nie jest tak naiwnym jak ci panowie, bo wie o tem, że z nami w jakieś „złości“ bawić się nie może i że zaprzepaszczając nasze interesy, zaprzepaszcza swoje podatki. Więc takie straszenie nas, to jest straszenie dzieci kominiarzem.

(*Brawa*).

Owszem, niech rząd austryacki widzi, że pojęliśmy nasz interes i że go będziemy aż do ostatnich sił bronić, a myślę, że w każdym razie ten, kto tak silnie się broni powinien zasłużyć na uwzględnienie, bo broni się na gruncie poczucia słuszności swej sprawy.

Otóż uważam rzecz za nagłą i z tego względu, ażebyśmy dzisiejszą uchwałą dali rządowi i rolnikom w innych krajach państwa dowód, że Galicya stoi niezłomnie przy tem przekonaniu, że szkody są tak wielkie, iż ich żadna rekompensata nie wyrówna. Uchwalenie tego wniosku dodamy rolnikom w innych sejmach otuchy, ażeby równie silne stanowisko zajęły.

(*Brawa*).

A jeśli wszyscy rolnicy pójdą naprawdę razem, to albo traktaty obalimy, albo ta rekompensata — ten ochłap — będzie innym, aniżeli wówczas, gdy się sprawę przewlecze i ostatecznie byle jak załatwi.

Naglącą też jest rzeczą, ażebyśmy sprawę zaraz tu załatwili, bo jeśli panowie żądacie od nas, małych rolników, zaniechania pustej agitacyi i przystąpienia do pracy realnej, jeżeli chcecie zgody i porządku społecznego w kraju, to wiedzcie, że porządek ten można zrobić tylko w ten sposób, jeżeli się mnóstwo krzywd naprawi, jeżeli się mnóstwo braków załatwi, jeżeli się ludności zgotuje lepszą egzystencyę.

(*Brawa i oklaski*).

W dzisiejszych atoli warunkach, gdy chłop chodzi z nędzy jak obłąkany, gdy z powodu kilku lat nieurodzaju zabrnął w długi bez końca, gdy Kasy Raiffeisena puste, kasy zaliczkowe puste, kasy oszczędności puste, gdzie wszystko rozpożyczone, ażeby chłop mógł tylko dalej żyć — w tych warunkach mówić o uspokojeniu kraju i o porządku społecznym, rzecz poprostu daremna.

Jeżeli ma być spokój, to trzeba utrwalić podstawy egzystencyi chłopa — a jakże je utrwalicie, jeśli przeciwnie rujnujecie je przez podcięcie tej gałęzi produkcyi rolnej, która jest jedynym źródłem i podstawą dochodu.

Jeżeli chcecie apelować do nas, abyśmy byli spokojni — a równocześnie postępowaniem swem chcielibyście nam odebrać wszelką nadzieję lepszej przyszłości — to próżne wszelkie mówienia o spokoju i zgodzie.

Chcielibyśmy także, ażeby uchwałą swoją Sejm przyprowadził rząd austryacki do opamiętania, ażeby rząd austryacki widział i zrozumieć zechciał, że mu ani Rumunia, ani Serbia czy Bułgarya nie pomogą, jeżeli zrujnuje własnych obywateli,

(*Brawa i oklaski*).

że tamte armje w potrzebie nie wystarczą, jeżeli w kraju będzie głód i jeśli rozniesie się hasło: niech się dzieje co chce, bo tu dalej wytrzymać nie podobna!

Chcielibyśmy, ażeby u góry zwrócono uwagę na tę politykę karkołomną i na to, że my dalej w nieznanym kierunku iść nie chcemy.

Proszę Panów! Nagłą jest także potrzebą przeprowadzenie rozprawy merytorycznej i uchwalenie wniosku, ze względu na bałamuctwo pojęć, jakie powstało w naszym kraju między ludnością wiejską a miejską.

Jeżeli może w wielu innych sprawach możemy się nie zgadzać, to w tej sprawie możemy sobie wzajemnie udowodnić, że mamy równe interesy, a posło-

wie z miast nie mają interesu w uchwalaniu traktatów, lecz przeciwnie, w ich odrzuceniu. Bo, jak wspomniałem, bez pomyślności rolnictwa nie ma pomyślności miast, bo miasta nasze żyją z rolnictwa. To trzeba wyjaśnić, ażeby ustało już raz łudzenie ludności miejskiej — a zaczęła się zdrowa gospodarka. Już p Wasung wspomniał, gdzie jest źródło nędzy mięsnej miast: w braku organizacyi. My producenci bydła i świń sprzedajemy je poniżej kosztów produkcyi, bo dostajemy za funt mięsa 10—12 centów, a ten funt kosztuje nas, biorąc treściwą paszę 15 centów: Czyż my więc winni, że cena mięsa dochodzi w miastach do 80 i 85 centów? O to Panowie do nas żalu mieć nie możecie. My produkujemy i sprzedajemy poniżej kosztów produkcyi a dziś apeluję do Was, że wy przez swoje postępowanie zmniejszacie konsumcyę, podrażacie towar, psujecie odbiór w naszym kraju na płody tej gałęzi rolnictwa, którąbyśmy w pierwszym rzędzie podnieść pragnęli.

(P. **Stefczyk**. Bardzo trafnie!)

Skoro Panowie uznajecie, że trzeba nam się bronić — to nagłą jest rzeczą, ażebyśmy to natychmiast przedsięwzięli. Sprawa jest nagłą, bo austryackiemu rządowi chce się mieć tego roku traktaty, a jeżeli chcemy im zapobiedz, to musimy to robić natychmiast. Słyszymy bowiem, że już niebawem ma się zebrać Rada państwa a rząd w pierwszym rzędzie zechce od niej uchwalenia traktatów. Jeżeli chcemy tę sprawę pomyślnie dla siebie załatwić, to musimy to zrobić zaraz — i dlatego wniosek jest nagły.

Panowie! — ja tu do was mówię obszarnicy i konserwatyści, chciałbym, ażebyście rozważając tę sprawę zważyli, co wam dały okruchy łaski rządu austryackiego; jak wyszliście na tem, że zamiast pilnować własnego interesu i własnej gospodarki, zamiast pomyśleć o lepszej doli dla siebie i swoich dzieci — szukaliście łask i zaszczytów, a sprowadziliście na kraj niedolę, a na siebie kompromitacyę. (*Luźne brawa*). Czas panowie z tą polityką zerwać, nie tylko w naszym ale i w waszym interesie, a wtedy dojdziemy do lepszej przyszłości, bo pomyślność nasza leży w naszych własnych rękach a nie w ręku rządu austryackiego. (*Luźne brawa*).

Jest nagłą ta rzecz także z tego względu — a tu wyrazić muszę pewnego rodzaju wyrzut, że istotnie zostaliśmy w tej sprawie odosobnieni. Dziś rządowi austryackiemu wiadomo, że tylko „awanturnicy“ ludowcy są przeciw traktatom, a inni są za traktatami. Żałuję, że nikt, oprócz posła Kozłowskiego, nikt nam nie pomagał, wszyscy inni stanęli przeciw. Muszę też z ubolewaniem podnieść, że nawet ze strony Wydziału krajowego nie mieliśmy nawet pisma, któreby stwierdzało, że jest to istotnie przeciwnem interesowi kraju. Nie mieliśmy więc prawie żadnej pomocy i dlatego sprawa nawet pod względem rekompensaty stoi źle dla nas w tej chwili, bo skorośmy raz powiedzieli, że zasadniczo jesteśmy za traktatami — to jest sprawą piekącą, ażeby za pomocą uchwały sejmowej tę sytuacyę zmienić, bo w tych warunkach, jak dzisiaj, nawet tych ochłapów dostaniemy znacznie mniej, niż przy uchwale odmiennej.

To więc dostatecznie uzasadnia nagłość. A nie można tej rzeczy odsyłać do komisyi, bo nie wiemy ani dnia ani godziny — nie wiemy jak długo Sejm obradować będzie. A musimy przecież w tej sesyi uchwalić budżet i musimy załatwić reformę wyborczą. (*Głosy*: Oho! *Przerywania*).

(P. **Oleśnicki**: Błogosławieni ci, co w to uwierzą).

Nie możemy stąd pójść nie wypowiedziawszy się definitywnie, ażeby kraj wiedział co się z tą sprawą stanie. Skoro więc nie wiemy dnia ani godziny, to może się stać, że dla tej sprawy, załatwionej może nawet w komisyi, może zabraknąć właśnie godziny w Sejmie i musielibyśmy pojechać do Wiednia znowu bez mandatu od Sejmu, a więc znowu sprawęby się przez to osłabiło.

To jest powód, dla którego domagamy się natychmiastowego merytorycznego załatwienia tego wniosku.

Podniesiono, że to kwestya taka konieczna dla państwa...

O państwo troszczą się inni, a my mamy obowiązek troszczyć się o nasz biedny kraj i nasze stosunki. Pod tym względem niema wątpliwości u nikogo, że my mamy ten obowiązek spełniać. My zróbmy to, co dla naszego kraju i dla naszych interesów jest potrzebne; a w interesie naszego kraju leży energiczne i natychmiastowe wystąpienie przeciw tym przedłożeniom i traktatom, które mają nasz kraj zrujnować; nagłą jest rzeczą, ażebyśmy się wypowiedzieli pod hasłem: precz

z traktatami, które nas rujnują. Sądzę, że w tej sprawie bez względu na różnice partyjne i narodowe, razem, Polacy i Rusini pójdziemy w jednym szeregu pod hasłem: traktaty są dla nas zabójcze, precz z traktatami!

Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisani są jeszcze za nagłością wniosku pp. Oleśnicki, Staruch T. i Korol, przeciw nagłości pp. Battaglia i Maryewski. Proszę Panów wybrać generalnych mowców, o ile Izba się temu nie sprzeciwia.

P. **Staruch T.** Ja sia tomu sprotywlaju; tu nema ani pro ani za.

Marszałek. Szanowny poseł chce przemawiać za czy przeciw nagłości?

P. **Staruch.** Za nahłosteju.

Marszałek. A zatem proszę Panów przystąpić do wyboru generalnych mowców.

(P. **Staruch.** To neczuwane! To sia praktykuje tylky w hałyckym Sojmi!)

Marszałek. (*po chwili*). Generalnym mowcą za nagłością wniosku wybrany jest p. Oleśnicki, przeciw p. Battaglia. Głosu udzielę Panom dopiero jutro; w tej chwili przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro t. j. w piątek 1. października 1909 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o podwyższenie wałów ochronnych rzeki Łęgu w powiecie Tarnobrzeskim.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy o rybołowstwie z 31. października 1887 Dz. u. kr. Nr. 37 z r. 1890.

Sprawozdawca poseł Pilat.

3. Dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem nagłym posła Myjaka i towarz. w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi.

4. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1908.

Sprawozdawca poseł Głąbiński.

5 Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1-go marca 1908 do 30 go czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej, pow. Brzesko.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie urządzenia przy wszystkich zarządach dóbr państwowych powiatu kosowskiego składów drzewa opałowego i budulcowego dla zaspokajania potrzeb okolicznej ludności.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie upaństwowienia i zmonopolizowania środków transportowych olejów ziemnych i rurociągów i przedłożenia projektu noweli do krajowej ustawy naftowej.

9. Pierwsze czytanie wniosku posła Skwarki i tow. w sprawie budowy dróg: 1) z Mościsk do Krakowca i dalej Lubaczowa, 2) z Mościsk do Rudek.

10. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. o budowę mostu na rzece Sole w Wieprzu, pow. Żywiec.

11. Pierwsze czytanie wniosku posła Korola i tow. w sprawie zmiany §§. 2. i 28. ustawy o włościach rentowych.

12. Pierwsze czytanie wniosku posła Jampolskiego i tow. w sprawie budowy drogi krajowej od miasteczka Narola powiatu Cieszanowskiego do miasteczka Niemirowa powiatu Rawskiego.

13. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Senyka i tow. w sprawie obwałowania brzegów już zregulowanej części rzeki Dniestru we wsiach Uście, Rozwadów, Nadiatycze, Czernica, Krupsko, Brzezina powiatu żydaczowskiego.

14. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Senyka i tow. o zmianę §. 4. ustawy z dnia 17. lutego 1905 obowiązującej w Królewstwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o tworzeniu włości rentowych (Dz. u. kr. Nr. 40).

15. Pierwsze czytanie wniosku posła Skwarki i tow. w sprawie zmiany usta-

wy z dnia 15. sierpnia 1895 Dz. u. kr. Nr. 62, dotyczącej wpisów do ksiąg gruntowych.

16. Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. w sprawie uzupełnienia §§. 12, 16, 22, 26, 27 i 29 ustawy z dnia 6-go marca 1875. Dz. u. kr. Nr. 27.o gminnych urzędach rozjemczych.

17. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego.

Sprawozdawca poseł Halban.

18. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany granic m. Lwowa i okręgu Reprezentacyi powiatowej we Lwowie przez wyłączenie z obszaru dworskiego Kulparków część I. kilku parcel gruntowych i wcielenie ich do gminy m. Lwowa.

Sprawozdawca poseł Maiss.

19. Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908.

Sprawozdawca poseł Piniński.

20. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posłów Skołyszewskiego i Ptaka w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim a wielickim.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

21. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

22. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Postołówka i Rakówkąt z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kopyczyńcach, a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu pow. w Husiatynie.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

23. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

24. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Antoniego Dominikowskiego, c. k. zarządcy podatkowego, w przedmiocie zwrotu kwoty 1000 kor. nadpłaconej do kasy szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

25. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Bukaczowce o utworzenie Sądu powiatowego w Bukaczowcach, tudzież o petycyi gminy Hryhorów o wydzielenie jej z powiatu sądowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego Sądu powiatowego w Bukaczowcach.

Sprawozdawca poseł Tertil.

26. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

27. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

28. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 55 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

44. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 1. października 1909.

TREŚĆ.

Urlop p. Cieńskiego Tadeusza.

Spis petycyj. Głosy p. p. Bednarskiego, Kraińskiego Wład. i Winniczuka na poparcie poszczególnych patycyj.

Wniosek nagły p. Skwarki i tow. w sprawie zaprowadzenia na gal. kolejach państwowych biletów jazdy z ruskimi napisami.

Wniosek nagły p. Dumki i tow. o zapomogę dla gminy Chodaczków mały z powodu gradobicia.

Wniosek posła Dra Korola i tow. w sprawie zmiany regulaminu ruchu na kolejach.

Wniosek posła Sodomory i tow. w sprawie dokończenia regulacyi rzeki Złotej Lipy od gminy Bożyków aż do Ujścia.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Tracza i tow. w sprawie dzikiego spławu drzewa na rzece Pistyńce.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Dumki i tow. w sprawie odwołania egzekucyi podatkowej w gminie Chodaczków mały z powodu klęski elementarnej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie języka wykładowego w szkole ludowej w Chołoswie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Jaworowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie rewizyi u Teodora Balana w Demidowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie pokrzywdzenia robotników przez firmę Wolf Ziman w Wygodzie, powiatu dolińskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów do rady gminnej w Łanczynie.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Oleśnickiego i tow. w sprawie kasy gminnej gminy Sarniki.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie ignorowania ruskiego języka przez Starostwo w Dolinie.

Wniosek p. Stojałowskiego i tow. w sprawie nadużyć żandarmów pruskich i pracodawców niemieckich względem robotników sezonowych galicyjskich.

Wniosek nagły p. Maryewskiego i tow. w sprawie zawieszenia cła na pszenicę i żyto.

Wniosek p. Paygerta i tow. w sprawie refakcyi dla transportów kolejowych spirytusu, przezna-

czonego do eksportu i wywozu do krajów alpejskich.

Wniosek p. Żardeckiego i tow. w sprawie przebudowania wąskotorowej kolei Przeworsk-Dynów na kolej normalno-torową.

Wniosek p. Sobolewskiego i tow. w sprawie rewizyi ustawy z 24. kwietnia 1894 Dz u. kr. Nr. 49.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Bednarskiego i tow. w sprawie postępowania instytucyj i rządu węgierskiego co do utrzymywania dzieci, przynależnych do Galicyi.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o podwyższenie wałów ochronnych rzeki Łęgu w powiecie tarnobrzeskim.

Dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi. Głos mowcy generalnego przeciw nagłości wniosku p. Battaglii, za nagłością p. Oleśnickiego, dalej głosy do faktycznego sprostowania . Stapińskiego i do postawienia formalnych wniosków pp. Wasunga, Skołyszewskiego, Kozłowskiego Pinińskiego i Korola. Uchwalenie jednomyślnie nagłości tego wniosku oraz uchwalenie odesłania tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego z poleceniem przedłożenia sprawozdania do ośmiu dni.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1908 Głosy pp. Lewickiego, Stojałowskiego, Pilata, Stapińskiego i Makucha. Wybór mowców generalnych. Głosy mowcy generalnego przeciw p. Krysowatego, za p. Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. marca 1908 do 30. czerwca 1909. Uchwalenie wniosków komisyi.

Pierwsze czytanie wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej, pow. Brzesko. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie urządzenia przy wszystkich zarządach dóbr państwowych powiatu kosowskiego składów drzewa opałowego i budulcowego dla zaspokajania potrzeb okolicznej ludności. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Skwarki i tow. w sprawie budowy dróg : 1) z Mościsk do Krakowca i dalej Lubaczowa, 2) z Mościsk do Rudek. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. o budowę mostu na rzece Soli w Wieprzu, pow. Żywiec. Uzasadnienie wniosku.

Wniosek nagły p. Dumki i tow. w sprawie zapomogi dla gminy Chodaczków mały z powodu gradobicia. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Sali i tow. w sprawie zapomogi pogorzelcom gminy Łopatyna. Uzasadnienie i załatwienie wniosku, przyczem głosy pp. Sali i Makucha.

Wniosek nagły p. Maryewskiego i tow. w sprawie zawieszenia cła na pszenicę i żyto. Uzasadnienie i załatwienie wniosku przyczem głosy pp. Maryewskiego, Dumki i Sandulaka.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 35 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu. C. k. radca dworu p. **Czeżowski.**

Sekretarze. Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr, **Badeni,** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 131.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 42 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 43 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

P. Tadeuszowi Cieńskiemu udzieliłem urlopu na dwa dni.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

3168. L. s. 4289. Tow. gim. „Sokół“ Czerniowce p. p Tertila o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3169. L. s. 4290. Dtto. Wojnicz ptp. j. w. — do komisyi budżetowej.

3170. L. s. 4291. Tow. gimn. Sokół, Do-

bromil p p. Cipsera o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3171. L. s. 4292. Dtto. Ropczyce, p. p. Jedynaka j. w. — do komisyi budżetowej.

3172. L. s. 4293. Dtto. Stanisławów p. p. Głąbińskiego, j. w. — do komisyi budżetowej.

3173. L. s. 4294. Gutowski Wiktor, Lwów, p. p. Bataglię o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3174. L. s. 4295. Dr. Kuźniarz Wincenty im. sierot po ś. p. Tomaszu Mortku woźnym Wydz. kraj. ptp. o podwyższenie pensyi sierocej — do komisyi budżetowej.

3175. L. s. 4296. Wyszatycki Stanisław, Lwów, ptp. o subwencyę na śpiew — do komisyi budżetowej.

3176. L. s. 4297. Fundacya Ozyasza Gotthelfa, Sambor, p. p. Sobolewskiego o subwencyę na internat — do komisyi budżetowej.

3177. L. s. 4298. SS. Felicyanki, Przemyśl p. p. Dębowskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3178. L. s. 4299. Tow. zabaw ruch. Lwów ptp. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3179. L. s. 4300. Kom. paraf. obrz. łać. Żółkiew, p. p. Starzyńskiego o subwencyę na kościół — do komisyi budżetowej.

3180. L. s. 4301. Bobyk Bazyli, Bukowa p. p. Skwarkę o zapomogę z powodu pożaru — do komisyi budżetowej.

3181. L. s. 4302. Kraj. Związek turyst. Kraków, p. p. Wodzickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3182. L. s. 4303. Rodzice uczniów gimnazyum w Sanoku p. p. Wrześniowskiego o subwencyę na warsztaty dla uczniów —do komisyi budżetowej.

3183. L. s. 4304. S. S. Służebnice P. P. Maryi, Krystynopol p. czł. S. Szeptyckiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3184 L. s. 4305 Uchacz Michał, Kopyczyńce p. p. Kiweluka wsp. kosztów lecz. żony swej — do komisyi budżetowej.

3185. L. s. 4306. Pożar. Filia „Sokół“ w Bosyrach ptp. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3186 L. s. 4307. Ruskie Tow. pedagog. Czortków, ptp. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3187. L. s. 4308. Moszyński Henryk, naucz. Bucniów, p. p. Michałowskiego o pięciolecia — do komisyi szkolnej.

3188. L. s. 4309. Krogulska Zofia, wdowa po urzęd. zakładu w Kulparkowie p. p. Ptaka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3189. L. s. 4310 Hildy Marya, przełożona liceum, Przemyśl p. p. Dolińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3190 L. s. 4311. Pauk Marya, wdowa po funkc. Zakładu w Kulparkowie p. p. Lewickiego o zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.

3191. L. s. 4312. Tow. „Syła“ Lwów p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3192. L. s 4813. Gmina Suszyce p. p. Skwarkę o zaopatrzenie z powodu gradobicia — do komisyi budżetowej.

3193. L. s. 4314. Humeniuk Magdelena, przełożona internatu „Marya“, Stanisławów, p. p. Kurowca o subwencyę na szkołę dla dziewcząt — do komisyi budżetowej.

3194. L s 4315. Dtto, ptp. j. w. na utrzymanie internatu — do komisyi budżetowej.

3195. L. s. 4316. Dtto. p. t. p. j. w. na żeńskie seminaryum — do komisyi budżetowej.

3196. L. s. 4317. Tow. „Proświty“, Drohobycz p. p. Skwarkę o subwencyę na bursę — do komisyi budżetowej.

3197. L. s. 4318. Bursa im. Jana Chrzciciela (ruska), Drohobycz, ptp. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3198. L. s. 4319. Bursa nauczycielska, Tarnopol, p. p. Michałowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3199. L. s. 4320. Tow. Bursy dla dzieci nauczycieli, Kraków, p. p. Dembowskiego o subwencyę na budowę bursy — do komisyi budżetowej.

3200 L. s. 4321. Repr. pow. Krośnieńskiego p. p. Stapińskiego w sprawie ko-

lei z Brzozowa do Krosna — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Stapiński.

Udzielam mu głosu.

(**Głosy.** Nieobecny).

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

3201. L. s. 4322 Gmina Krosno ptp. w sprawie j. w. — do komisyi budżetowej.

3202. L. s. 4323. Pogotowie ratunkowe Zakopane p. p. Bednarskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Bednarski.

Udzielam mu głosu.

P. **Bednarski.** Wysoka Izbo!

W Zakopanem zawiązało się w bieżącym roku Towarzystwo pod nazwą „Tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe“, którego celem jest poszukiwanie zaginionych turystów i niesienie pomocy w nieszczęśliwych wypadkach na obszarze Tatr.

Liczne wypadki nieszczęśliwe w Tatrach, jakie się w ostatnich latach stale wydarzyły, że wymienię tu śmierć porucznika Güntera Schönberga z Erfurtu, Antoniego Nowaka, Dra Ernesta Weissa nieodżałowanej pamięci Mieczysława Karłowicza i innych były pobudką, że ludzie dobrej woli przystąpili do zawiązania tego Towarzystwa, które acz młode oddało już społeczeństwu nie małe usługi.

Że wspomnę tu tylko o uratowaniu życia z początkiem września b. r. trzem młodym turystom w Buczynowych turniach a mianowicie Ferdynandowi Goetlowi i braciom Jenklerom.

Ekspedycye, jakie towarzystwo podejmuje, są nietylko bardzo mozolne, ale i bardzo kosztowne, to też młode to towarzystwo walczy z brakiem funduszów potrzebnych tak na akcyę ratunkową jak i na zakupno koniecznych przyrządów.

Towarzystwo wymienione zasługuje ze wszech miar na poparcie, dlatego petycyę co dopiero odczytaną polecam gorąco względom Wysokiej Izby.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało, proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*:

3203. L. s. 4324. Bura polska Kołomyja p. p. Kleskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3204. L s. 4335. Bursa ludowa Kołomyja p. t p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3205. L. s. 4326. Stowarzyszenie Panien Ekonomek Kołomyja p. t. p. o subwencyę na ochronkę — do komisyi budżetowej.

3206. L. s. 4327. Gmina Bania p. p. Kurowca w sprawie kosztów utrzymania za Józefa Godziowa — do komisyi budżetowej.

3207. L. s. 4328. Topolnicka Julia, sier. po urzędniku Wydziału krajowego Lwów p. p. Michałowskiego o zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.

3208. L. s. 4329. Kuss Witalina, Lwów p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3209. L. s. 4330. Internat Ks. Zmartwychwstańców, Kraków p. p. Federowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3210. L. s. 4331. Rzeczycka Teofila, wdowa po dyetar. Wydziału krajowego p. p. Jahla o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3211. L. s. 4332. Stowarzyszenie „Praca Kobiet“ Lwów p. t. p. o zasiłek — do komisyi budżetowej.

3212. L. s. 4333. Ruska Ochronka, Peczeniżyn p. p. Oleśnickiego o zasiłek — do komisyi budżetowej.

3213. L. s. 4334. Rygier Edmund, kierownik teatru ludowego, Kraków p. p. Abrahawowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3214. L. s. 4335. Towarzystwo Panien „Prządki Maryi“, Stryj p. p. Dulębę o subwencyę na „Dom opieki nad dziećmi“ — do komisyi budżetowej.

3215. L. s. 4336. Magistrat Jaworowa p. p. J. Szeptyckiego o subwencyę na prywatne gimnazyum — do komisyi budżetowej.

3216. L. s. 4337. Bursa dla uczniów szkół średnich, Lwów p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3217. L. s. 4338. Bursa ludowa Husiatyn p. p. Horodyskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3218. L. s. 4339. Gmina miasta Narola p. p. Jampolskiego o zapomogę z powodu gradobicia — do komisyi budżetowej.

3219. L. s. 4340. Bursa polska A. Potockiego Skałat p. p. Pinińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3220. L. s. 4341. Katolicka tania kuchnia, Nowy Sącz p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3221. L. s. 4342. S. Marya Baptysta, przełożona Ochronki, Śniatyn p. p. Moysę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3222. L. s. 4343. Pini Marya, wdowa po dyetar. Wydziału krajowego p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3223. L. s. 4344. Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ Lwów p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3224. L. s. 4345. Czytelnia w Lutowiskach p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3225. L. s. 4346. Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych, Kraków p. p. Bandrowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3226. L. s. 4347. Stawiarski Antoni, em. naucz., Lwów p. p. Battaglię o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

3227. L. s 4348. Frączkiewicz Jan, em. naucz., Tarnów p. p. Witosa o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

3228. L. s. 4349. Janiszewski Waleryan, naucz., Lubaczów p. p. Kozłowskiego o reaktywowanie na posadzie — do komisyi szkolnej.

3229. L. s. 4350. Jachimowski Andrzej, em. naucz., Rymanów p. p. Wrześniowskiego o emeryturę za 24 lat służby — do komisyi szkolnej.

3230. L. s. 4351. Nauczyciele w Zawoji p. p. H. Badeniego o zaliczenie do III. kl. płac — do komisyi szkolnej.

3231. L. s. 4352. Drozdowski Wilhelm, naucz., Jeżowa p. p. Michałowskiego o kwartał pośmiertny po ś. p. Emilii Drozdowskiej, stałej nauczycielce — do komisyi szkolnej.

3232. L. s. 4353. Nauczyciele w Łanczynie p. p. Stadnickiego o zaliczenie do III. klasy płac — do komisyi szkolnej.

3233. L. s. 4354. Gergowich Stanisław, kier. szkoły p. p. E. Mycielskiego w sprawie obniżenia dodatku za kierownictwo — do komisyi szkolnej.

3234. L. s. 4355. Tatarowa Marya, Bochnia p. p. Maissa o emeryturę dla chorej córki Maryi, naucz. ludowej — do komisyi szkolnej.

3235. L. s. 4356. Gmina Jarosław p. p. Adama o zmianę ustawy o Radzie szkolnej krajowej — do komisyi szkolnej.

3236. L. s. 4357. Tchorzewska Bogumiła, kierown. szkoły, Łańcut p. p. Zardeckiego o wypłacenie zaległego re lutum na mieszkanie — do komisyi szkolnej.

3237. L. s. 4358. Szlemkiewicz Klemens, naucz., Podhajczyki p. p. Michałowskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3238. L. s. 4359. Krzyżanowska Nikodema, em. naucz. Lwów p. t. p. o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3239. L. s. 4360. Ks. Chołynecki Cyprian, Jarosław p. p. Oleśnickiego o zwrot wkładek emer. za czas służby przy szkołach ludowych — do komisyi szkolnej.

3240. L. s. 4365. Prywatne gimnazyum żeńskie, Stanisławów p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3241. L. s. 4366. Towarzystwo numizmatyczne, Kraków p. p. Sare o subwencyę do komisyi budżetowej.

3242. L. s. 4367. Krajowy Związek turystyczny, Kraków p. p. Wodzickiego o subwencyę na wydawnictwa — do komisyi budżetowej.

3243 L. s. 4368. Macierz szkolna Cieszyn p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3244. L. s. 4369. Biblioteka słuchaczów uniwersytetu, Kraków p. p. Jaworskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3245. L. s. 4370. Gmina Nowy Targ p. p. Dolińskiego w sprawie opłat konsumcyjnych od napojów spirytusowych p. t. p — do komisyi administracyjnej.

3246. L. s. 4371. Magistrat Podgórze p. p. Maryewskiego w sprawie opłat konsumcyjnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

3247. L s. 4372. Magistrat Stryj p. p. Battaglię w sprawie opłat konsumcyjnych od napojów spirytusowych do komisyi administracyjnej.

3248. L. s. 4373. Wydział krajowy z petycyą dra Franciszka Gąsiorka o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

3249. L. s. 4374. Wydział powiatowy Śniatyn p. p. Moysę o koncesyę na pobór opłat mytniczych na drodze Tułuków — do komisyi drogowej.

3250. L. s. 4375. Duda Wojciech, Lipień Józef i inni, Młynna p. p. Marszałkowicza w sprawie zabudowania potoków górskich — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3251. L. s. 4376. Nauczyciele przy szkołach rolniczych p. t. p. o zrównanie poborów — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3252. L. s. 4377. Gmina m. Stryj p. p. Battaglię w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej krajowej — do komisyi szkolnej.

3253. L. s. 4378. Gmina m. Narola p. p. Jampolskiego z zażaleniem na Starostwo w Narolu w sprawie zakazu wypuszczania trzody chlewnej — do komisyi administracyjnej.

3254. L. s. 4379. Gmina Pilcza żelichowska p. p. Stapińskiego przeciw sprowadzaniu bydła do Austryi z państw bałkańskich - do komisyi gospodarstwa krajowego.

3255. L. s. 4380. Gmina Siedliszowice p. t. p. przeciw sprowadzaniu bydła do Austryi z państw bałkańskich — do komisyi gospodarstwa krajowego

3256. L. s. 4381. Wydział powiatowy Lisko p. p. Wasunga w sprawie ukrajowienia drogi Hoczew-Lutowiska — do komisyi drogowej.

3257. L. s. 4582. Gmina Podegrodzie p. p. Lewickiego w sprawie regulacyi rzeki Gniłej Lipy — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3258. L. s. 4383. P. u. którem exhibowano petycye 151. pisarzy gminnych p. p. Stefczyka w sprawie przeniesienia ich na etat krajowy — do komisyi gminnej.

3259. L. s 4386. Sprawozdanie komisyi przemysłowej p. t. p. w sprawie popierania przemysłu krajowego — do komisyi gminnej.

3260. L. s. 4387. Gmina Brzozowa p. p. Witosa w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3261. L. s. 4387. Gmina Rudki p. p. Bernadzikowskiego w sprawie reformy wybowczej — do komisyi reformy wyborczej.

3262. L. s. 4389 P. u. którem exhibuje się petycye w sprawie kolei Przemyśl via Krasiczyn - Rymanów p. p. Władysława Kraińskiego, a to petycya Kółka rolniczego w Przemyślu błonie, Torkach, Reczpolu, Przemyślu Zasaniu, Drohobyczce, Wyszatycach, Przekopanej, Krzywczu, Nienadowej, Bachowcu, Dubiecku, Przedmieściu Dubieckiem, Śliwonicy ad Dubiecko, Miżyńcu, Koszłowie, Ostrowie, Żurawicy, Sielnicy, Darowicach, Krasiczynie, Medyce, Bolestraczycach, Babicach, Ujkowicach, Żrołowicach, Hureczku i N. Mieście — do komisyi kolejowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał grosu p. Wł. Kraiński.

Udzielam mu głosu.

P. Wł. **Kraiński**. Wysoki Sejmie!

W zeszłym roku wezwał Wysoki Sejm Wydział krajowy, aby celem zrealizowania kolei lokalnej z Przemyśla do Rymanowa przedsięwziął rokowania z c. k. Rządem i interesowanemi stronami, przyczem by miał na szczególnej uwadze jak najspieszniejsze wybudowanie jej części między Brzozowem a Rymanowem i upoważnia Wydział krajowy do wypracowania projektu tej części linii za zaliczeniem kosztów projektu z krajowego funduszu kolejowego za zwrotem z kapitału budowy kolei.

Otóż ludność żyznej doliny Sanoka, przez którą ta kolej miała być przeprowadzona i tej części Podola sanockiego, która leży w powiecie brzozowskim, została tą uchwałą zaalarmowana, bo z tegoby wynikało, że tylko mała część tej kolei — z Brzozowa do Rymanowa ma być na razie budowana, a dalsza część dopiero w dalekiej przyszłości. Ludność interesowana w obawie, że jeszcze długo będzie musiała czekać na ziszczenie swoich marzeń, wnosi liczne petycye na moje ręce.

Dlatego pozwalam sobie polecić uwzględnienie tych petycyi łasce Wysokiego Sejmu i proszę o odesłanie ich do komisyi kolejowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3263. L. s. 4390. P. u. którem exhibuje się petycye w sprawie kolei Przemyśl via Krasiczyn, Rymanów p. p. Dembowskiego a to petycye kółek rolniczych z tych samych miejscowości jak L. s. 3262/4389 — do komisyi kolejowej.

3264. L. s. 4391. P. u. którem exhibuje się petycye w sprawie kolei Przemyśl via Krasiczyn, Rymanów p. p. Kozłowskiego, a to petycye Kółek rolniczych z tych samych miejscowości jak L. s. 3262/4389 — do komisyi kolejowej.

3265. L. s. 4393. Ruskie Tow. pedagogiczne, Stanisławów, p. p. Winniczuka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Winniczuk. Udzielam mu głosu.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

Bursa filji ruskoho Towarystwa pedagogicznoho w Stanisławowi, prynymaje tilko syrit i wbohych uczenykiw, uczaszczajuczych do ruskoji gimnazyji w Stanysławowi, kotri to uczenyky abo duże mało płatiat', abo syroty ciłkom za darmo majut' wiktuały i meszkanie, a je tam tych uczenykiw 72.

Zhadana filja bursy zakupyła dim na własnist' za 31.000 K i czerez toje maje dowhy, wid kotrych treba szczoriczno raty i widsotky płatyty — tak, szczo majże na utrymanie tych syrit i wbohych uczenykiw niczoho ne łyszaje sia, bo w r. 1908, nedobir wynosyt' 1.015 K. A szczo taja bursa je Stanysławowi dla wbohych uczenykiw najwidpowidnijsza, bo tilko po 10 K wid bidnoho uczenyka misiaczno pobyraje, toż pry takym dorożnianim czasi i w takym hołownim misti jak Stanysławiw, ne można nijak tych 72 bidnych uczenykiw wyżywyty, a do toho jeszcze 7 uczenykiw syrit odiahnuty.

Wydił toji filji ruskoho Towarystwa pedagogicznoho staraje sia, szczoby uczenyky oderżały religijne i moralne wychowanie, bo nawit' instruktora dla nych uderżuje.

Szczoby uderżaty siu humanitarnu instytucyju pry żytiu, horjaczo popyraju tuju petycyju i wnoszu:

Wysokyj Sojm zwołyt' udiłyty wydiłowy filji ruskoho Towarystwa pedagogicznoho w Stanysławowi w r. szkilnim 1909/10 subwencyju w sumi 600 K na bursu zhadanoho Towarystwa dla uderżania wbohych uczenykiw.

Pid wzhladom formalnym proszu peredaty tuju petycyju do komisyji budżetowoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz P. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesenie nahłe p. Skwarka i tow. w sprawi zaprowadżenia na hałyckych derżawnych żeliznyciach kart jizdy z ruskymy napysamy.

Wnesenie nahłe p. Dumky i tow. o zapomohu dla hromady Chodaczkiw małyj z pryczyny hradowoji kryzy.

Wnesenie p. Korola i tow. w sprawi zminy regulaminu ruchu na żeliznyciach.

Wnesenie p. Sodomory i tow. w sprawi dokinczenia regulacyji riky Zołotoji Łypy, wid hromady Bożykiw aż do Ustia.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Tracza i tow. w sprawi dykoho spławu derewa na rici Pistyni.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Dumky i tow. w sprawi widkłykania ekzekucyji podatkowoji w hromadi Chodaczkiw małyj z pryczyny elementarnoji kryzy.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa

p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi jazyka wykładowoho w narodnij szkoli w Chołoswi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi wyboriw do rady hromadskoji w Jaworowi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi rewizyji u Fed'ka Balanaw Demydowi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi pokrywdżenia robitnykiw czerez firmu Wolf Ciman w Wyhodi pow. Dołyna.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi wyboriw do rady hromadskoji w Łanczyni.

Interpelacyja p. Ołesnyckoho i tow. do Wydiłu kr. w sprawi kasy hromadskoji, hromady Sarnyky.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi ignorowania ruskoho jazyka czerez starostwo w Dołyni.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Stojałowskiego i tow. w sprawie nadużyć żandarmów pruskich i pracodawców niemieckich względem robotników sezonowych galicyjskich.

Wniosek nagły p. Maryewskiego i tow. w sprawie zawieszenia cła na pszenicę i żyto.

Wniosek p. Paygerta i tow. w sprawie refakcyi dla transportów kolejowych spirytusu, przeznaczonego do eksportu i wywozu do krajów alpejskich.

Wniosek p. Żardeckiego i tow. w sprawie przebudowania wązkotorowej kolei Przeworsk-Dynów na kolej normalno-torową.

Wniosek p. Sobolewskiego i tow. w sprawie rewizyi ustawy z 24. kwietnia 1894 Dz. u. kr. Nr. 49.

Interpelacya do Wydziału kraj. p. Bednarskiego i tow. w sprawie postępowania instytucyj i rządu węgierskiego co do utrzymywania dzieci, przynależnych do Galicyi.

Interpelacye te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu, a pierwsze czytanie wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Do załatwienia wniosków nagłych przystąpimy później. Obecnie przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o podwyższenie wałów ochronnych rzeki Łęgu w powiecie Tarnobrzeskim (**Alej. 542**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Pilat**.

Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto gosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy o rybołostwie z 31. października 1887 Dz. u. kr. Nr. 37 z r. 1890.

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**.

Upraszam, żeby JE. p. Marszałek raczył usunąć tę sprawę z porządku dziennego.

Marszałek. Skoro p. sprawozdawca tego sobie życzy, przeto usuwam tę sprawę z porządku dziennego.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem nagłym posła Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi.

Rozprawa została zamknięta i wybrano mowców generalnych.

Przedewszystkiem ma głos mowca generalny przeciw p. Battaglia.

P. **Battaglia**. Wysoki Sejmie!

Pod bardzo przykrem wrażeniem zabieram głos w tej sprawie — pod przykrem dlatego, że muszę mimowoli stanąć w sprzeczności z tem, co wysoce szanuję: mianowicie z regulaminem sejmowym.

Już wczoraj zaszła tego rodzaju sytuacya, że jakkolwiek będę przemawiał za nagłością wniosku, to żeby módz odeprzeć atak, który w naszą stronę wczoraj był skierowany, musiałem zapisać się

jako mowca contra, ażeby w ogóle dostać się do głosu.

To była pierwsza niezgodność z regulaminem, do której się przyznaję, a druga musi polegać w tem, że nie podobna mi ściśle się ograniczyć do tematu nagłości.

Złe towarzystwo psuje dobre obyczaje — powiada przysłowie.

Trzymanie się ściśle regulaminu byłoby możliwe, gdyby nie ataki wczorajsze, i dlatego dziś, skoro te ataai padły, byłoby rzeczą niepolityczną, byłoby rzeczą wprost nieludzką, uniemożliwiać odpowiedź na nie.

Lewica będzie głosowała za nagłością wniosku tu przedstawionego, a to dlatego, bo lewica jest przekona ia, iż to jest rzecz rzeczywiście istotnie nagła, bo jest przekonaną, iż jest potrzebą naglącą ażeby rozprószyć mgłę suggestyi nieustannie około tej sprawy rozsiewaną.

Dla lewicy jest rzeczą nagłą, aby te świnie i woły stanęły wreszcie przed nami w całej swej naturalnej nagości

(*Wesołość*)

odarte z aureoli pstrych szmat, a raczej odarte z aureoli żałobnych kirów, w które je przyodziały partye polityczne a także niepohamowana ambicya sprostania Hohenblumowi, pod którego komendą się idzie a także ambicya odgrywania tego języczka u wagi w losach państwa austryackiego.

Wielka tu jest magia, wielkie czarodziejstwo!

Świnie i woły, te poczciwe stworzenia nigdy nie marzyły o tem, żeby spotkał je ten zaszczyt, iżby je można dosiadać.

(*Wesołość*).

A jednak dziwną metamorfozą poczciwe te stworzenia zmieniły się w rumaki, nie, to za dużo powiedziane, w konniki agitacyjne, na których się harcuje przeciwko, nie powiem wszystkiemu, i wszystkim, ale przeciwko wielu.

Ta wyższa szkoła jazdy, ta hiszpańska szkoda jazdy przedstawiła się nam tu wczoraj w całej swej okazałości.

(*Wesołość*).

Bo w tem, cośmy słyszeli z tamtych ław, było co najmniej tyle wywodów na temat, co narodowa demokracya zrobiła, a czego nie zrobiła, na temat co zrobił prezes Koła polskiego a czego nie zrobił, na temat w czem winna większość Koła polskiego, co najmniej tyle tych wywodów, co umizgów do prawicy i lewicy.

Ja rozumiem, dlaczego ta rzecz jest dla tych mowców nagła.

Bo nagła jest sprawa dla nich zwalczanie tych którzy, wysuwanie interesów klubowych na pierwszy plan, którzy walkę klubową przeciwstawiają idei solidarności narodowej.

Lewica ma jedną pretensyę, tę pretensyę ma także i narodowa demokracya, a tą pretensyą jest uznanie, że tu na lewicy zasiada szereg mężów mających do tego prawo, aby im nie odmawiano objektywności sądu, że tu zasiada szereg mężów mających prawo do tego, aby im nie przypisywano, iż interesa kraju, interesa ogólnego dobra kraju podporządkowują interesowi czyto partyjnemu, czy interesowi pewnych klas, czy interesowi wyborców, czy choćby tak ważnemu i wielkiemu interesowi naszych miast.

I drugą pretensyę ma ta lewica, którą również sprawiedliwie uznać muszę, że tu między jej członkami jest pepewien zastęp mężów, którzy swoją objektywnością lecz i umiejętnością badań zawiłych problematów ekonomicznych, swoim całym aparatem mózgowym w granicach ludzkiej możliwości dochodzić mogą do wyników naukowych, do jakich tylko mózgiem ludzkim dojść można.

Panowie! Posłowie miejscy nie są tak głupi, aby nie wiedzieli bardzo dobrze, że położenie naszych miast zależy w wysokim stopniu od położenia rolnictwa, od położenia rolnictwa wielkiego i małego.

Nasi posłowie miejscy nie są tak głupi, nasi posłowie miejscy nie są tak przewrotni, aby świadomie nadużywali spraw ekonomicznych do agitacyi politycznej, nie są tak przewrotni, aby świadomie działali wbrew interesowi ogólnemu kraju wyłącznie dla zyskania sobie taniej popularności w pewnych kołach swoich wyborców.

(P. **Stojałowski**. Tak jest).

Lewica rozumie doskonale interesa rolnictwa, lewica zdaje sobie z tego jasno sprawę, że interes rolnictwa przy wybitnie rolniczym charakterze naszego kraju jest w wysokim stopniu interesem krajowym, jest najwybitniejszym interesem krajowym.

(**Głosy.** Tak jest).

I jeszcze jedno uprzytomnijcie sobie Panowie, że gdyby ci posłowie miejscy, którzy siedzą na lewicy, na chwilę bodaj zapomnieli o tem, to przypomną to im ich koledzy włościańscy i tam w parlamencie i tu w tej Wysokiej Izbie.

Czy Panowie myślicie, że w miejsce dawnych przewilejów stanowych mają wejść jakieś nowe przywileje, przywileje wyłącznego zastępstwa ludu, zastępstwa włościan, czy mandat włościański ma być równocześnie przywilejem arogowania sobie jedynie znawstwa potrzeb ludu i rozumu stanu lub rozumu wogóle?

Przechodzę do rzeczy.

Lewica będzie głosowała za nagłością, lewica jednak z góry oświadcza, że jest w ogromnej swej większości zwolenniczką tego traktatu z Rumunią, jaki został przedłożony w parlamencie.

Jednak rozumowanie tu jest takie: Lewica jest dlatego zwolenniczką tego traktatu, ponieważ ma to głębokie, na badaniach i na wynikach doświadczenia, oparte przekonanie, iż ten traktat, tak jak został przedłożony w parlamencie dla rolnictwa nie będzie szkodliwy.

Przedewszystkiem powołuję się na to, że te miasta, dla których przywóz mięsa rumuńskiego ma być jakiemś dobrodziejstwem, tego za dobrodziejstwo nie uważają.

Nie idzie tu o enuncyacye publiczne, nie idzie tu o enuncyacye na zgromadzeniach, ale radzę Panom przysłuchać się rozmowom ludzi zajmujących się aprowizacyą miast, a wszędzie usłyszycie Panowie jedno i to samo, że te ilości, jakie mają wejść, nie są w stanie wpłynąć z punktu widzenia miast dodatnio na ceny.

(P. **Stapiński,** Więc pocóż psuć?

Właśnie wiedziałem, że to pytanie mię spotka i dla tego zaraz na nie odpowiem, dlaczego lewica, dlaczego tak liczne grono posłów jest tego zdania.

Odpowiedź jest ciekawa, a mianowicie ta, że lewica przedewszystkiem widzi w niezawarciu tego traktatu handlowego na dłuższą metę szkodę dla naszego rolnictwa, szkodę dla naszego gospodarstwa wiejskiego.

Rzecz się bowiem tak przedstawia: Jeżeli się coraz bardziej zamyka zewnętrzny targ zbytu dla całego przemysłu austryackiego i jeżeli wskutek tego produkcya przemysłowa Austryi będzie spadała, to będzie spadała także i siła kupna ludności robotniczej w całej Austryi a przez to będzie się utrudniał także i zbyt wewnętrzny na nasze świnie i bydło.

Na dalszą metę leży w interesie naszego rolnictwa, aby Austro-Węgry miały traktaty takie, które umożliwiają eksport wyrobów przemysłowych przynajmniej w dotychczasowych granicach.

A teraz kilka argumentów krótkich, pozytywnych i bezpośrednich, według naszego przekonania dokumentujących, że ten traktat, jak został przedłożony, dla rolnictwa naszego nie będzie szkodliwy.

I tu należy przedewszystkiem jedno mieć na oku, że te ilości, które mają być importowane, są i mogą być mniejsze, zależy to naturalnie od poszczególnych wahnień jakie się odbywają w produkcyi a wskutek tego i w konsumcyi wewnętrznej austryackiej bydła i nierogacizny z roku na rok.

Już z tego widać, że te ilości decydującego wpływu na ukształtowanie się cen wywierać nie mogą.

Nie będę tu wchodził w szczegóły, na które czas będzie później, a powołam sie tylko na pewne fakta.

Mamy przecież doświadczenie z czasów importu serbskiego, które wykazuje, że w czasie tego importu były w niektórych okresach ceny bardzo wysokie. Były okresy wysokich cen, wynikające z rozmaitych przyczyn, a proces odbywał się w ten sposób, że ten import serbski ujemnego wpływu nie miał.

(P. **Stapiński**. Ale gdzież tam).

Nie mam przed sobą statystyki cen, ale statystyka cen tego dowodzi.

A co do bydła rogatego także i z tym ważnym faktem trzeba się liczyć, że Austryo-Węgry mają nadprodukcyę bydła rogatego, z którą muszą iść za granicę. Znaczna ilość bydła rogatego wychodzi poza granicę Austro-Węgier tak, że w stosunku do tych ilości eksportu, ta ilość, którąby miała być importowaną, jest znikająco małą.

Wobec tego jasną jest rzeczą dla tych, którzy stosunki ekonomiczne badali, którzy znają nasze stosunki wywozu i przywozu, że o cenach wewnętrznych decydują stosunki targu światowego, sto-

sunki tego targu, na który my naszą nadwyżkę produkcyi eksportować musimy.

Nie będę tu wchodził w szczegóły, nie będę na to przytaczał dowodów, bo to nie czas po temu, ale posito, że ten import będzie rósć coraz bardziej i że konsumcya będzie rosła, ale w tym czasie przez przyrost ludności i jak jest nadzieja przez wzrastanie dobrobytu, popyt na mięso będzie większy.

Jak powiedziałem cyfer tu nie będę przytaczał, gdyż czas na to będzie w komisyi, ale to podnieść należy, że wskutek wzmożonego importu wzmoże się konsumcya tak, że producenci żadnej straty nie poniosą.

To są rzeczy ustalone doświadczeniem i wynikające z badań sumiennych i dokładnych.

Jak powiedziałem nie będę się bliżej na tem rozwodził, ale jeszcze zaś przypomnę, co już powiedziałem, że lewica zdolna jest do objektywnego badania spraw krajowych, że lewica zdolna jest do przenoszenia ogólne interesa krajowe ponad ciaśniejsze interesa partyjne i że ta lewica także jest zdolną do przygotowania rzeczowego i naukowego materyału do swoich konkluzyi.

Apelując do tego, Panowie, muszę się zapytać, co nam tutaj przeciwstawiono, cośmy tutaj wczoraj słyszeli. Słyszeliśmy z jednej strony cyfry, które na prawdę są z powietrza wzięte, cyfry 15 czy 20 milionów, które nie opierają się na żadnej realnej kalkulacyi i ja osobiście nie miałem sposobności tego skontrolować, ale tak mi koledzy mówili. Słyszeliśmy, że cena 1 klg. żywej wagi wynosi 12 ct., podczas gdy mnie koledzy informowali, że to różni się o 100%. (**Głosy**: Tak jest) od faktycznego stanu rzeczy.

To słyszeliśmy, pozatem tylko patos i nic innego, jak tylko patos.

Łatwe stanowisko w tej agitacyi, która na tle tej sprawy rozwinęła się w kraju mają ci, którzy tę agitacyę zaczęli. Łatwo jest, wszyscy to zrozumieją, łatwo jest włościanina przekonać, że jeśli się wpuści mięso z Rumunii, że to zetnie cenę, że zniszczy produkcyę.

Jednak, Panowie, coś jest za nami, a mianowicie, iż mimo, że nasze stanowisko w tej sprawie, że się tak wyrażę, z punktu widzenia dydaktycznego, jest trudniejsze, to jednak możemy się powołać na liczne zastępy włościan, którzy dali się przekonać.

(**Głos**: Chłopów, którzy dali sobie wmówić, przez prezydyum narodowej demokracyi, jest mało.

P. **Stapiński**: Fiedler, Maślanka i towarzysze).

Przytaczanie poszczególnych zwrotów z jakiego okólnika, nie jest wystarczające do określenia stanowiska (*Niepokój w Izbie*).

Marszałek. Proszę nie przerywać mowcy.

(**Skołyszewski**. To pomaga, proszę Ekscelencyi. *Wesołość*).

Jeżelibyśmy chcieli wchodzić w szczegóły wyrażone w najrozmaitszych pismach przez Panów wydawanych, możnaby tam znaleść wyrażenia i zwroty, które podpadają jaknajostrzejszej krytyce z punktu widzenia praw ogólnych.

Ale słyszeliśmy tu wczoraj poważną genealogię, mianowicie tę genealogię, że przekonanie o szkodliwości traktatów handlowych tak było głębokie, że zmusiło n i e k t ó r y c h do zbliżenia się do obstrukcyi, do zbliżenia się do tych stronnictw, które na razie uniemożliwiają normalną pracę parlamentu.

P. **Oleśnicki**. Zgroza! (*Wesołość*).

My, którzy żyjemy we Wiedniu, na terenie parlamentarnym inaczej zapatrujemy się na sprawę, inną widzieliśmy jej genealogię.

Nie opozycya przeciw traktatom handlowym zrodziła zbliżenie się do obstrukcyi, ale może było odwrotnie, ale może zbliżenie się w tamtą stronę, oparte na polityce słusznej czy niesłusznej, nie wchodzę w to obecnie, może ono rozpętało walkę przeciw traktatom handlowym.

Ale, moi Panowie, cobyśmy tak mieli siadać na wielkiego konia, on może zrzucić.

(P. **Stojałowski**. Lepiej na świni).

Kto temu 2 lata głosował za wnioskiem nagłym socyalistów, w którym się mieścił wniosek na otwarcie granic nie tylko dla mięsa, ale i dla bydła? Nikt tego tak nie pamięta, jak ja, bo ja w imieniu Koła polskiego zwalczałem nagłość tego wniosku i oświadczyłem się przeciw wpuszczeniu żywego bydła, podczas gdy

ten punkt był objęty wnioskiem socyalistów.

Wczoraj padły pod adresem tych, którzy mają pełne usta autonomii, postulatów rozszerzenia autonomii, pod ich adresem padły wyrzuty, że ci autonomiści odwołują się na cesarza, na jego wolę, na politykę rządu austryackiego, którą w tym kierunku popierać należy.

Komu o tem mówić? Kto ma nas uczyć patryotyzmu, kto wszczepiać w nas uczucia patryotyczne? Czy ci, którzy słali deputacye do Wiednia w sprawie reformy wyborczej?

(P. **Stapiński.** Wy co tygodnia jeździcie o owanse, o awanse dla swoich mameluków, a my jeździlimy raz i to w sprawie reformy wyborczej, a nie o urzędy).

Gdyby to było w parlamencie, nie omieszkałbym na tego rodzaju przerywania zareagować w myśl przysłowia niemieckiego: „Auf einen groben Pflock gehört ein grober Keil“. Jesteśmy jednak w Sejmie, gdzie panuje dyscyplina. Dlatego nie mogę nic innego zrobić, jak tylko zaapelować do JE. P. Marszałka, ażeby mi umożliwił swobodne wypowiedzenie zdania.

Czy ci mają nam to przypominać, czy ci na to wskazywać, którzy w mowach dobrze je pamiętamy, którzy zasiadamy w Kole polskiem, może wstępnych z okazyi wstąpienia do Koła polskiego wypowiedzianych, podnieśli z naciskiem, że my w Austryi musimy się liczyć w wysokiem stopniu z dynastyą, z cesarzem, że nasze losy z usposobieniem dynastyi są związane.

(P. **Stojałowski.** Bo pierog ministra od czego zależy?)

Kto nas będzie uczył patryotyzmu, kto posłuszeństwa Sejmowi? Czy ci, którzy sprzeciwiają się kardynalnym zasadom polityki sejmowej, na tem polegającej, że solidarność Koła polskiego ma być przestrzeganą nie tylko pod względem formalnym, ale i w istocie rzeczy nie naruszoną? Ci, którzy sprzeciwiają się kardynalnym zasadom polityki sejmowej, że poszczególnym członkom, czy grupom Koła polskiego, nie wolno prowadzić polityki na własną rękę? Czy ci, którzy zapowiadają wyraźnie w Kole, że jeśli Koło polskie nie oświadczy się przeciw traktatom handlowym, to oni wbrew postanowieniom i statutom Koła polskiego przeciw tym traktatom handlowym będą szli i głosowali?

Jeżeli stronnictwo, do którego należę, stronnictwo narodowo demokratyczne, w oświecaniu ludzi o sprawie traktatów handlowych okólnikami liczą się z interesem ogólnym państwa, (**Głos**: Słuchajcie!) to czyni to w wysokim stopniu dla popacia idei rozszerzenia autonomii, bo to stronnictwo zdaje sobie jasno sprawę, jak zdaje mi się, że wszyscy zdają sobie jasno sprawę, że w tym państwie, jakie ono jest i jakie ma wady, że w tem państwie są pewne szanse podniesienia naszej samodzielności narodowej i stronnictwo, do którego należę, nie wstydzi się tego wypowiedzieć tutaj w kraju i nie wstydzi się tego powiedzieć we Wiedniu, jak nieraz mówiło przez usta prezesa Koła polskiego i przez usta innych delegowanych mowców. A jeżeli to stronnictwo w swych enuncyach do ludu wystosowanych liczy się ze stronnikami faktycznemi, jeżeli powiada otwarcie, o czem zresztą są przekonani, że jeśliby traktat nie przyszedł do skutku drogą parlamentarną to przyjdzie do skutku w jakikolwiek inny sposób, bo tu jest wielkie engagement polityczne w polityce zagranicznej już nie tylko tego lub owego rządu nie tylko p. Bienerha, ale Monarchy i jego osobistej polityki, to zdaje mi się, że to stronnictwo postępuje sumiennie, jeśli pod tym względem lud oświeca i z tem w kraju tym się liczy.

(P. **Stojałowski.** Naturalnie).

Wczoraj słyszeliśmy nadzwyczaj ciekawą rzecz z ust p. Stapińskiego, że on przecież do pewnego stopnia się liczy, że te traktaty wbrew naszej woli mogą wejść w życie i powiada bardzo sprytnie tak: „ale jeżeli my nie będziemy robili radykalnej opozycyi, to przecież za nie albo nic, albo mało dostaniemy“. Cudowna myśl, ale za chwilę spadamy z nieba, przecież Stapiński odkrył karty. Jak tę myśl dziś wykonać, kiedy Stapiński tu w Sejmie to powiedział.

Jeżeli ta metoda walki miała nas do sukcesu doprowadzić, to chyba rząd się nie będzie liczył z tą polityką. (*Wesołość*).

Tak, to było trochę za subtelne. Przecież ostatecznie rząd o tem się dowie, bo albo z obowiązku urzędowego doniesie mu o tem namiestnik, albo ten lub ów korespondent pism wiedeńskich.

(P. **Stapiński.** Toby się grubo pomylił, jeśliby liczył, że my jesteśmy na targu).

Zbliżam się do końca swego przemówienia. Konstatuję, że lewica głosuje za nagłością w tem głęboki·m przeświadczeniu, że może losy sprawy oddać zupełnie spokojnie oddać pod decyzyę Sejmu. Lewica ma to zaufanie do objektywności tego Sejmu, chociaż jego obecny skład nie odpowiada naszym zasadniczym pojęciom politycznym, że nie obawiając się tego, ażeby ta rzecz nie była gruntownie i rzeczowo zbadaną, ażeby ta rzecz, tutaj była traktowaną w ten sam sposób, w jaki jest traktowaną w kraju i tutaj została wszczęta, ażeby ta rzecz nie poszła na fałszywe tory — o to nie obawiając się.

Lewica wprawdzie będzie głosowała za odesłaniem wniosku do komisyi dla rewizyi uchwały sejmowej z przed 2 lat, ale także i za nagłością głosować będzie.

Marszałek. Głos ma generalny mowca za nagłością p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Po tych promomowach, kotri poperedyły mij poślidnyj hołos w tij sprawi ne mohu gwarantuwaty ani P. Marszałkowy, ani Wysokij Pałati, czy i ja takoż nie wyjdu może na chwylu poza hranyci nzasadnenia samoji nahłosty dyskusyji.

Zwilnyły mene wid toho obowiazku poperedni besidnyky i stanowysko JE. P. Marszałka suprotyw tych poperednych besidnykiw. Odnak mohu Panam gwarantuwaty, szczo budu tuju sprawu traktuwaty bez toho patosu, jakij sia probywaw w promowach moich poperednykiw, szczo ne budu sia zanymaw wysoko-politycznymy dyferencjamy, jaki na tli toji sprawy w tij Wysokij Pałati pomeż poodynokymy partjamy wyłonyły sia. Dla mene to ricz obojatna. A w kincy mohu zapewnyty, szczo fantazja ne unese mene tak daleko jak p. Bataglii, szczobym śmiw w łycarskych predstawytelach seho Sejmu wydyty Paniw, kotriby ne jizdyły na woronych, łysz na wołach i swyniach.

(*Wesołość*).

Tak dałeko moja fantazja ne pijde, mohu Was zapewnyty.

Darujte meni Panowe za se intermezzo: teper prystupuju do riczy.

Pomymo toho, szczo ja ne jeśm teper prykłonnykom awtonomji krajewoji w tij mysły, jak jeju bilszyst' toji Wysokoji Pałaty ponymaje, to odnak ja rad, szczo ta poważna sprawa stałaś nyni predmetom dyskusji, rad wyimkowo, szczo o neji w tim Sojmi możemo howoryty. Dlaczoho? Bo ja rad jeśm, szczo dyskutujemo tut może trochy dalsze wid toji wysokoji zahranycznoji polityki, a trochy błyższe tych żyznennych interesiw krajewych, kotrych ta sprawa dotykaje, rad jeśm, szczo trochy dalsze wid foteliw ministerjalnych i wid portfeliw ministerjalnych,

(*Wesołość*).

a błyższe trochy toho naszoho czornoho mużyka, chliboroba, dla kotroho sprawa ta stanowyt' odno z najważnijszych pytań, szczosmo błyższi samoji riczy, kotra w naszim kraju maje swoje hołowne znaczinie, a rezultaty polityki krajewoji na siu sprawu majut riszajuczyj wpływ.

Moji Panowe!

Maju oprawdaty, dlaczoho ta sprawa je pylna. Sprawa tomu je pylna, bo zaraz po otwertiu rady derżawnoji bude sia tam riszaty. Nahła je i dlatoho, szczo tut ide ne łysz o traktaty z Rumunjeju ałe na poriadku dnewnim je debata nad ciłoju politykoju torhowelnoju derżawy; a toj traktat rumunskyj je łysze jeji dribnym fragmentom.

I dlatoho koły nyni Sojm howoryt' o nahłosty traktatu z Rumunjeju, to mimowoły dyskusja obniaty musyt' i torhowelnu polityku derżawy a kożda partja zi swoho stanowyska musyt' ditknuty tych interesiw, kotri w napriami otwertia hranyć krajiw bałkańskych sut' naruszeni abo zahrożeni. A szczo sprawa je pylna, se oprawdaje i stanowysko eksc. marszałka, kotryj w tij sprawi pozwoływ na rozszyrenie debaty formalnoji i na riczy merytoriczny.

A z naszoho stanowyska sprawa ta je pylna w perwim riadi dlatoho, bo dotykaje najżywijszych interesiw naszoho nasełenia: płekania chudoby. Płekanie chudoby je nyni jedynym realnym interesom naszoho chliboroba, czerez płekanie chudoby prychodyt' win do możnosty pryjtia do hotiwky, tilko z toho robyt' win wypłaty, płatyt' podatky i t. d.

Można skazaty, szczo toj chwist to budżet chłopskyj. Za zbiże chłop niczo ne distane, bo zbiże musyt' kupowaty a jesły chodyłob o otwertie hranyci dla zbiża, stanowyszcze nasze bułoby insze. Ałe szczo do chudoby sprawa je ynsza,

win jeju płekaje i za niu bere hroszi na wypłaty, na uderżanie rodyny, na wychowanie i obrazowanie ditej. I toho żereła dochodiw ne wilno jomu widbyraty bo to jeho ostatnia pidojmą hospodarstwa.

Zi storony mojeho peredbesidnyka strinuw ja sia z duże śmiłim twerdżeniem, szczo otwertie hranyci selanam naszym ne zaszkodyt'. Na se odnak ne poczuwaje sia do podania cyfr i faktiw a ja sumniwujuś, czy twerdżenia, kotri sia podajet bez dokaziw, zyskujut' na swojeji prawdomownosty.

(P. **Stefczyk**, Tak jest!

Ja śmiju twerdyty szczoś zowsim protywnoho i to ne zowsim hołosłowno.

Na pidstawi ustawy upownowłastnoji z r. 1907 prawytelstwo zaweło traktat torhowelnyj z Serbjeju 1. serpnia 1908 r. do kińcia toho roku.

Na pidstawi toho traktatu można było importowaty do Austrji riczno 35.000 sztuk woliw i 70.000 swynej.

P. **Kolischer**. I to na rok!)
Tak, otże na 5 misiaciw widpowidno do toho, mensze.

A pytaju jaki naślidstwa toho buły? Wprowadżeno do derżawy miaso w małych kwantach w wereśniu, w oktobri wże po perszych 9 tyżdniach na torhu wideńskim poczałoś se widbywaty na cinach chudoby. A na jakij chudobi sia widbyło w perszim riadi? Na cinach chudoby z Hałyczyny. I zowsim ricz pryrodna Bo koły kupci majut prawo wyboru towaru, to berut' towar lipszyj abo zbłyżenyj do dobroho i se musiło wyjty na złe naszij chudobi. Ja pokłykujuś na daty z „Wiener-Approwisations Zeitung“ de ony sut' z żereł urjadowych. Po 9 tyżdniach serbskoho importu za kilogram miasa płaczeno 60—96 sotykiw, koły za hałyckie miaso łysze 52—68 — otże spadok cin widbyw sia peredowsim na chudobi z naszoho kraju.

Se buło pry importi małych kwantiw i po korotkim czasi.

Szczoż ałe bułoby, koły by otwerto hranyciu ne łysze do Serbji ałe i do proczych derżaw bałkańskich i to ne łysze bytoho miasa?

Proszu paniw peredowsim zwernu uwahu na nebezpeku zarazy. Znajemo, szczo nowa ustawa weterynaryjna je duże stroha, i wymahaje mnoho żertw wid nasełenia, kotra tiji ponosyt', szczoby ne dopustyty do zarazy w kraju. Tymczasom czerez otwertie hranyci, otwyrajemo dweri dla zarazy.

Panowe, znakoma ricz, jaki sut' widnosyny weterynaryjni na Bałkani. Znana ricz, szczo tam maje prystup chudoba rosyjska. Widoma ricz, szczo tam nadzir weterynaryjnyj i kontrola sut duże słabi i nema nijakoji gwarancji, dla wykonuwania seji kontroli. Nebezpeka toji zarazy je tym bilsza, szczo kupci rumuński budut' po otwertiu hranyci budowaty riznyci na hranycy dla łekszoho a widtak bezposeredno do nas budut' ity z miasom zarazky, boż miasa ne może desynfekcjonuwaty. Otże my z odnoji storony zapobihajemo u nas zarazi a z druhoji otwyrajemo jeji szyroko dwery. Obawa je w tim zhladi tim bilsza, szczo Rumunja je błyższa Bukokowyny i Hałyczyny jak Serbja abo ynszi kraji bałkański.

Kołyż my zrobyły perszi kroky w zabezpeczeniu naszoji chudoby wid zarazy czerez nowu ustawu weterynaryjnu — majemo te ciłe diło nyszczyty czerez otwertie hranyci.

Ałe ne łysze z riczewych zhladiw sprawa ta je duże nahlacza. Tu chodyt' o se, jakie stanowysko my hałycki reprezentanty majemo zaniaty w wideńskim parlamenti, chodyt o se, czym my majemo sia rukowodyty pry riszaniu sebe pytania i czy polityka zahranyczna czy krajewa? Inaksze sprawy seji postawyty nepodibno. I my tut czujemo, szczo interes polityki zahranycznoji, wymahaje otwertia hranyci, wymahaje, szczobyśmo sebe samych znyszczyły.

(**Głosy**. Brawo!)

Zasada ta je taka, szczo chto maje buty syluijszyj suprotyw zahranyci, toj maje buty słabyj u sebe w kraju.

I w tim ja baczu podwijnu hru. Szczo ynszoho sia howoryt, szo ynszoho pyszut' organy, kotri tu i tam majut swoich reprezentantiw a szczo ynszoho ti reprezentanty robrlat'.

Maju pered soboju widpis memorjału, kotryj towarystwo hospoparskie prysłało do parlamentu i do Koła polskoho i w kotrim wzywaje towarystwo Koło polskie, szczoby otwertiu hranyć koły nebud' na zawsihdy sia opyrało. Zda-

wałob sia, szczo organizacji ti narodowi, polski, subwencjonowani czerez prawytelstwo, oficjalni organy i reprezentanty rilnyctwa, szczo towarystwa ti znajdut' posłuch u swoich posłiw w Widny. A preci z neznanych i nezrazumiłych dla mene pryczyn hołosy tych towarystw sia pomynaje i robyt' sia szczo ynszoho. Ja ne mohu zrozumity toji podwijnoji polityki, podwijnoji hry-

Z naszym stanowyskom je ricz prosta. Ciłyj narid nasz howoryt, nam zowsim jasno, szczo my musymo buty protywni traktatom. A i wid rady powitowoji stryjskoji, kotroji członom ja maju czest buty oderżaw ja dyrektywu szczo do stanowyszcza i poruczeno meni ne łysze hołosuwaty ałe i promawlaty protyw traktatam.

I zdawałob sia, szczo taja sprawa sprawa tak jasna, ałe wyższa polityka, kotru reprezentujete u Widny, każe ina ksze howoryty i konstatuju tu podwijnu hru, dwojakist natury, kotra dla mene je nejasna i ne zrozumiła.

Howoryt' sia tu o ekonomicznych interesach kraju i naraz czujemo z pol skoji storony Sojmu zamit zwernenyj do nas: czomu wy u Widny ne idety razom tam, de interes ekonomicznyj kraju was kłycze. Ja sia zapytaju: czomu wy ne idety tam, de ekonomicznyj interes kraju was kłycze?

(*Brawa*).

Czomu ne idete tam, de kłycze was interes rilnyka, interes ne tilky naszoho chłopa ałe i polskoho, interes nawit ob szarnyka polskoho?

(*Brawa*).

Dla czoho ne idete, jaki fantasma goryji was kłyczut', szczo pokydajete najżyznennijszyj, perszorjadnyj interes i szukajete ne znaju czoho, szukajete efektiw dalszych a może —

(**Głos**. Geszeftu).

ne choczu dokinczyty bo wyruczyw mene wże poważanyj kolega.

Ja konstatuju, szczo zakon pownowłasnyj „Ermächtigungsgesetz", na pidstawi kotroho buło możływe mynuwszoho roku prawytelstwu austrijskomu wprowadyty prowizorycznyj traktat serbskyj, szczo toj zakon pryjszow do skutku pry udili Koła polskoho. Ny w interesi kraju i selaństwa protyw toho zakona hołosu wały, a perejszow win własne hołosamy Koła polskoho.

Czy se je w interesi chliborobiw, w interesi rilnykiw, w interesi tych „ziemian", na kotrych sia tak pokłykujete czasto a kotrych może i słuszno tu uważajete jak najważnijszych z waszoji storony reprezentantiw kraju, na te pytanie dumaju kożdyj łehko może sobi widpowisty.

(P. **Ciuchciński**. Interes miast).

O tim budemo dalsze howoryty pane Prezydent.

Dalsze każe p. Battaglia, szczo my distanemo rekompenzatu za toje i każe: „ja nie chcę mówić o cyfrze, ale cyfra ta jest odpowiednią".

Perszyj raz czuju toho roda argument, szczo chtoś meni ne każe o cyfri, ałe każe szczo ta cyfra bude widpowidna.

Czy takyj argument można braty na serjo, te pozistawlaju waszij widpowidi, ałe ja derżu sia cyfry i muszu sia derżaty tych, kotri majemo dani.

Otże w projekti, kotryj distałyśmo w Radi derżawnij pry nahodi jak buw predłożenyj traktat rumuńskyj, projektowało sia rekompenzatu na miljon kor.

(**Głos**. Dają więcej).

Dawały bilsze, ałe w napysanim dawały miljon, a szczo za kulisamy sia dije ja ne znaju i w te szczo sia za kulisamy dije ja nikoły ne wirju, choczu maty czorne na biłim. Otże ja zahlanuw do statystyky i pereczytawjem, szczo w Austrji je 9,511.180 rohatoji chudoby. otże na odnu sztuku wypade 11 haleriw.

Czy można za te nawit sznurok kupyty?

(*Wesołość*)

Te pytanie otwerte. Ałe nawit choczby dały 5 i 6 miljoniw, to to ne je żadna rekompenzata. W zahali to je ricz taka, za kotru rekompenzaty daty ne można absolutno,

(*Brawa*).

se je ricz, kotra inaksze sia ne dast' rekompenzuwaty.

Z tych 9,511 180 chudoby rohatyj w Austrji, wypadaje na Hałyczynu 2,718.000 otże 28% zahalnoi cyfry. To je majetok narodnyj, majetok, kotryj maj-

że wystarczyt zowsim do zaprowiantowawania ciłoji derżawy, kotryj otże wykazuje, szczo maje racyju bytu.

A de najdete Panowe na świti zasadu ekonomicznu, de najdete w świti w polityci ekononomicznij tendencyju, kotraby pozwalała toj majetok narodnyj, kotryj maje wsi usłowja rozwytku w kraju, nyszczyty? Preciń persza zasada ekonomiji je, szczoby wyszukuwaty hałuzi produkcyji, hałuzi hospodarstwa, kotri w kraju majut racyju bytu i szczoby ich w kraju skriplaty, pidnosyty, a protywnem je wsiakij zasadi ekonomii i polityki ekonomiczniji, szczoby taki jak raz hałuzi żywotni nyszczyty. A preciń te łysz do znyszczenia ide!

Panowe, buwbym na tim skinczyw, ałe p. Prezydent mista Lwowa zhadaw tu o mistach. Ne choczu sia łyszyty dowżnym z widpowideju tym bilsze, szczo i poważanyj peredbesidnyk iz storony mist, staraw sia tuju sprawu w pewnim własnym świtli predstawyty.

Jabym chotiw pijty za prymirom p. Battaglii i takoż „po troszkę rozwiać te ułudy“, kotri ne znaszoji storony, ne iz storony agrarystiw, ale protywnykiw naszych pid zhladom toho ważnoho pytania polityki torhowelnoji pidnoszut' i szyrjat' sia.

Każe sia: promysł, w interesi promysłu musymo zrobyty tuju żertwu, bo toji żertwy wymahaje pidnesenie promysłu.

No jabym sia pytaw de u nas toj wełykyj promysł, kotromu w żertwu najżyznennijszyj interes rilnyctwa naszoho majemo pokłasty?

Pozajak ide tut o akcyju ne kraju tilky o zahalno-derżawnu, to oczewydno budemo żertwuwaty interes rilnyctwa dla promysłu, ałe ne hałyckoho łysz nimeckoho, czeskoho. Jesły waszi sympatyji panowe do Nimciw tak dałeko iduť, szczobyśte rilnyka hałyckoho nyszczyły, szczczoby Nimci w zachidnych krajach mały lipszi dochody, to gratuluju wam toji chrystyjańskoji lubowy.

(*Wesołość*).

kotroju narid polskyj protyw Nimciw nyni tak sylno zaznaczaje sia.

(*Wesołość*.

Ja na waszym miscy ne buwbym sposibnyj do takoji lubowy, ałe „volenti non fit injurja“, szyrokie majete serce, możete bohato daty, otże dajte, ałe ne z naszoji kieszeni. Protyw tomu musymo zaprotestowaty.

(*Brawa*).

Dalsze każe p. Battaglia: ba, jak promysł bude bidnyj, to szczoż zrobyť rilnyctwo? Te duże krasno skazano, ale ja zapytaju sia z druhoji storony: jak rilnyctwo bude bidnity, to szczcż zrobyť promysł? Czoho je w kraju naszym bilsze, czy promysłu, czy rilnyctwa?

Otże chto do koho maje sia akkomoduwaty?

Każety: wytworim zbut naszomu promysłowy za hranyciu na Bałkanach. No możemo otworyty, ałe czy tam bohate zyskajem z toho otworenia, czy tam wże ne ma konkurencyji promysłu jenszych derżaw, kotryj na osnowi traktatiw torhowelnych z krajamy bałkańskymy je w korystnijszym położeniu jak nasz?

Otże czy je sens zdorowyj w tim, szczoby poluwaty na duże summiwatelni torhy zahranyczni a pidrywaty sobi klientelu miscewu, kotra je preciń odynokim konsumentom naszoji produkcyji promysłowoji?

Nyni jak bude bidnity rilnyk, to chto produkty promysłowi w kraju bude kupowaty?

Chyba ni Serb abo Bułharyn abo Rumun.

Ne można dla zahranyci pozbuwaty sia toi beznastannoi klienteli do kotroi promysł musyť sia akkomodowaty bo maje jeju na miscy, bo szukajuczy w poły zajacia, budety tratyty to szczo majete pered oczyma, szczo je pewne i szczo odno może daty pidstawu do rozwytku promysłu.

A z druhoji storony my zapołniajuczy kieszeni czużych promysłowciw i rilnykiw czużych, kotrym sia witwyraje możnist zbutu produktiw rilnyczych w Austrji, my tym samym stawlajemo krai bałkański, kotri dosy ne majut promysłu w możnosty, za naszi hroszi promysł swij rozwynuty i samy sobi tworymo konkurencyju w tych samych własne krajach.

Otże dumaju, szczo to sut' logiczni dumania, to sut' logiczni premisy na pidstawi kotrych można howoryty o dobrych abo złych storonach promysłu koły hra-

nyciu sia otworyt, abo koły sia hranyciu zamkne.

Ałe szcze sut' druhi argumenty, kotrymy w kraju duże czasto sia wojuje i to je taja „uluda", kotru chotiwbym rozwijaty.

Kydaje sia duże popularnyj kłycz: robitnyky, szczo interes rebitnykiw załeżyt na tim, szczoby hranycia buła otworena, szczoby robitnyk z odnij storony jak promysł sia pidnese, maw takoż możnist pidnesenia swojij płatni, a z druhoj storony, szczoby maw deszewne miaso, mih miaso isty.

To panowe łehko na wiczach i zborach na te lud braty, ałe jak sia błyssze zastanowymo, jak taja sprawa w dijsnosty sia maje i wyhladaje, to musyt sia pryjty do ynszoho perekonania.

Je riczeju pewnoju, je riczeju dokazanoju na praktyci poślidnych lit, szczo cina chudoby nikoły w detajlicznij prodaży miasa sia ne znyżaje.

W r. 1904 koły po wełykych posuchach i prodażach chudoby, cina chudoby pidskoczyła o 40%, to cina miasa u Widny łysz o 70% ałe koły meży r. 1905 a 1907 cina chudoby upała na 30%, to cina miasa znyżyła sia na 3%.

Otże chto z toho korystaje? Może buty, szczo jesły chto kupuje 100 kg. miasa, restaurator, to poczuje znyżku, ałe robitnyk, kotryj kupuje 1 abo 1½ kg. ne poczuje ni odnoho sotyka.

Otże uludu sia kydaje, jesły sia każe, szczo robitnyk zyskuje.

Ne zyskuje robitnyk, zyskuje zahranycia, zyskuje zhinnyk, riznyk, kotryj miaso prodaje, poserednyk, kapitalisty zyskujut' a dla nych kydaty żyznennyj interes selaństwa, dumaju to preciń ne hodyt' sia.

Odnu ricz pidnis p. Battaglia, kotru ja zanotowaw sobi i kotra mene nezwyczajno wdaryła jako charakterystyczna.

Skazaw: „pracując dla traktatu rumuńskiego, my pracujemy dla idei rozszerzenia autonomii kraju".

(*Wesołość*).

No meni o autonomiju kraju duże mało sia rozchodyt', jak panowe znajete, ałe jakijś logicznij zwiazy chotiwbym meży tymy dwoma wysokymy kłyczamy sia dohlanuty i chyba iz stanowyska naszoho możemo dohlanuty sia takoji zwiazy: pozajak traktat z Rumunijeju i w zahali z bałkańskymy krajamy sprowadżuje ekonomicznu ruinu selaństwa, otże ideja rozszyrenia autonomii kraju takoż chyba łeżyt w tim, szczoby sprowadyty ekonomicznu ruinu selaństwa.

(*Wesołość*).

A jesły tak pojmujete panowe rozszyrenie autonomii, to gratulujemo, ałe majemo oden moment bilsze szczo do toho, jake stanowysko w tij sprawi zaniaty powynnyśmo.

W kińcy poślidnyj apel i poślidna doszka ratunku.

Zwernuw sia p. Battaglja do Wysokoji Pałaty i pidnisszy oczy w horu, skazaw; „Panowe, toj żertwy Monarchija wid nas sia domahaje".

(*Wesołość*).

Buw se moment, proszu Paniw, zworoszujuczyj

(*Wesołość — oklaski*).

i zdaje sią meni, szczo dejakym członam sej Wysokoji Pałaty słezy w oczach musiły staty.

(*Wesołość*).

Mene se znowu ne zworuszyło, chotiwjem sia zdobuty na te, ałe mymo mojich najbilszych wysiłkiw ne mihjem i tilky jesły maju na sej argument p. Bataglji widpowisty, to widpowim naszoju ruskoju posłowyceju: błyssza soroczka tiła jak kożuch.

(*Oklaski*).

Błysszyj meni chłop, kotryj stanowyt gros narodnosty mojeji, kotryj stanowyt gros nasełenia kraju, kotryj nas wsich żywyt i płekaje praciu swojeju, jak zahranycznyj interes politycznyj.

(*Brawa i oklaski*).

I wychodiaczy iz toho stanowyska, tak iz wzhladiw merytorycznych, jak i naszych specjalno nacjonalnych zajawlaju, szczo ruskyj-ukrajińskyj klub bude hołosuwaty za nahłostyju, bude hołosuwaty za wneseniem p. Myjaka, szczoby w sej czas nad toju sprawoju debatu otworyty.

(*Oklaski*).

Marszałek. Rozprawa jest już zamknięta. Nim przystąpimy do głosowania udzielę głosu p. Stapińskiemu, który zażądał głosu dla faktycznego sprostowania,

proszę go jednak, żeby faktyczne sprostowanie było faktycznie tylko faktycznem.

(*Wesołość*).

Głos ma p. Stapiński.

P, **Stapiński**. Przedewszystkiem muszę sprostować faktycznie, jakobym w któremkolwiek miejscu mojego wczorajszego przemówienia złamał czy nadużył przepisów naszego regulaminu. Kto nie słuchał, niech przeczyta to przemówienie, a przyzna chyba, że prawie ani jednego zdania nie powiedziałem ponad uzasadnienie nagłości.

Prostuję dalej faktycznie, jakobyśmy drogą reklamy chcieli sobie nadawać pozę i wpływ, natomiast stwierdzam, że więcej reklamy i pozy aż do blagi posuniętej, jak stronnictwo p. Battaglii, nikt nie używa.

(*Brawa*).

Prostuję dalej faktycznie, jakobyśmy stali na zasadzie walki klasowej; stwierdzam natomiast, że tego rodzaju wyrównania różnic społecznych, jakiego chce p. Battaglia, ażeby olbrzymia większość dla olbrzymiej mniejszości interes swój w ofierze niosła — my nie chcemy.

Prostuję dalej faktycznie, jakoby te ilości mięsa, jakie będą dzięki traktatowi wprowadzone, nie wpływały wogóle na cenę mięsa w Austryi, natomiast stwierdzam faktycznie, że nawet ta odrobina mięsa, jaką się wprowadziło z Serbii, w kolosalnym stopniu na targi wpłynęła, bo już sama wieść, że przychodzi jakieś inne mięso z Serbii, daje do ręki spekulantom i agentom broń, którą się naszego chłopa na targu morduje. Wprawdzie i myśmy też w dyskusyi w Kole polskiem podnosili, że świadomi jesteśmy, iż ta odrobina mięsa istotnie nie wystarczy sama do zepsucia cen a jednak musieliśmy stwierdzić, że już taki był wynik pierwszego mięsa serbskiego.

Prostuję faktycznie, jakoby genealogia naszej obstrukcyi była inną niż ją wczoraj przedstawiłem. Stwierdzam natomiast faktycznie, że genealogia naszej obstrukcyi była następująca: Przez pół roku czy rok staraliśmy się ze wszystkich sił dopasować do większości koła, gdyśmy jednak za porządkiem przy sprawach, jak ubezpieczenie socyalne, traktat i tp. widzieli, że się nasze najżywotniejsze wprost egzystencyonalne nasze interesy podcina, musieliśmy przyjść do przekonania, że solidarność, która jest tylko środkiem a nie celem — naszym celem zaś jest dobro społeczeństwa i wyborców, że nadużywa się jej po to, żeby nas zmusić do deptania najistotniejszych interesów naszych wyborców — i wtedy musieliśmy się bronić przeciw temu.

Prostuję faktycznie, jakoby stronnictwo nasze, przez deputacye wiernopoddańcze straciło prawo do odwoływania się do autonomii i nagabywania innych stronnictw; natomiast stwierdzam, że stronnictwo nasze ani tu u rządu krajowego ani tam u rządu centralnego nigdy o nic, oprócz gdy chodziło o interes reformy wyborczej — nie prosiło przez deputacye. Natomiast stwierdzam faktycznie...

Marszałek Proszę szanownego posła tę drugą część darować sobie, na moją odpowiedzialność.

(*Wesołość*).

P. **Stapiński**. Jestem przekonany o życzliwości Waszej Excelencyi i dlatego z pewnością w tem jest jakaś racya i zaniecham.

Prostuję faktycznie, jakoby stanowisko moje i naszego stronnictwa zmieniło się w Kole polskiem w porównaniu ze stanowiskiem z przed półtora roku. I dziś jak wtedy stoję na tym stanowisku, że psucie dobrego stosunku z dynastyą i kołami rządowemi dla małych rzeczy byłoby nierozsądkiem i swawolą; natomiast stwierdzam faktycznie, że jak wtenczas tak i dziś tam, gdzie chodzi o fundowanie naszej egzystencyi, sami ją sobie fundować musimy a tamże nam w tem nie dopomogą.

Prostuję faktycznie, jakobym mówił, że jeżeli Koło nie uchwali głosować przeciw traktatom, to my i tak będziemy przeciw traktatom. Co my potem zrobimy to inna rzecz, niestety my o tem mówić nie możemy dlatego, że kiedy my od siebie różnych rad udzielamy, to się od nich wykręca. Natomiast mówiłem wczoraj i do końca mówić będę, że jedynem naszem stanowiskiem jest trwanie przy uchwale Sejmu z przed 2 lat, kto je opuszcza, ten wchodzi na równię pochyłą, po której stoczy się na dół.

W ten sposób odbijam ów zarzut, a jeżeli p. Bataglia wspomniał o tem, co wczoraj tu mówiłem, to nie do nas lecz do prawicy stosowałem słowa, że zmienić stanowisko będzie czas potem a nie teraz, również słowa o wypuszczaniu kart

z ręki nie do nas odnosiłem lecz do innych.

Prostuję wreszcie faktycznie, jakobym karty odkrył; stwierdzam, że stronnictwo nasze stoi na tem stanowisku, że żadne rekompensaty idące nawet w dziesiątki milionów nie są w stanie wynagrodzić strat, jakieby nasza hodowla bydła przez traktaty poniosła i dlatego byliśmy, jesteśmy i będziemy przeciw traktatom.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za nagłością wniosku p. Myjaka, zechce rękę podnieść. Nagłość jest jednomyślnie uznana.

Teraz jest wniosek formalny p. Laskowskiego, aby ten wniosek odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego. Czy żąda kto głosu w kwestyi formalnej?

P. **Wasung.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung.** Ponieważ czas trwania obecnej sesyi jest zupełnie nieznany i nie wiele może czasu pozostanie na załatwienie tego wniosku, obstajemy stanowczo przy tem, żeby dyskusya merytoryczna nad nim odbyła się jeszcze dziś i odczuwalibyśmy to jako wielką krzywdę i brak szczerości, gdyby dyskusya o sprawie tak znanej jak ta, nie odbyła się tutaj zaraz tak, iż pomimo jednomyślnej zgody na nagłość odesłanie jej do komisyi byłoby odsunięciem jej i krzywdą dla nas.

Stawiam więc wniosek formalny, by rozprawa nad wnioskiem p. Myjaka odbyła się zaraz. Na wypadek zaś, gdyby ten wniosek upadł, stawiam wniosek, by komisyi gospodarstwa krajowego polecić, by sprawozdanie o wniosku p. Myjaka przedłożyła w przeciągu 5 dni.

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Według regulaminu nie chcę powtarzać uzasadnienia wniosku formalnego, dlatego zaś zaznaczam tylko, że jak najsilniej obstawać muszę przy tem, aby merytoryczne załatwienie wniosku p. Myjaka odbyło się dziś.

Stawiam nadto wniosek formalny, aby nad tą sprawą odbyło się imienne głosowanie.

P. **Kozłowski.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski.** Trzymając się ściśle w granicach sprawy formalnej, oświadczam się w imieniu kilku moich przyjaciół politycznych przeciw odesłaniu wniosku p. Myjaka do komisyi

(*Brawa i oklaski*).

z tego względu, że sprawozdanie komisyi w tej sprawie mieliśmy już 2 lata temu, sprawa została już gruntownie zbadana i jest już dojrzałą do natychmiastowego załatwienia.

P. **Piniński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. **Piniński.** Nie będę mówił o merytorycznej stronie sprawy, ponieważ właśnie jestem zdania, że tego rodzaju niezmiernie doniosła kwestya powinna być przedmiotem bardzo gruntownych i ścisłych obrad w komisyi, ale możecie Panowie być przekonani, że nam po prawej stronie Izby los rolnika większego i los rolnika mniejszego, dla którego tak doniosłą jest kwestya chowu bydła, nie mniej leży na sercu jak wam.

Sądzę jednak, że tak szybko w pełnej Izbie tej sprawy załatwić nie można, powinna ona i musi być przedmiotem rozważnych studyów w komisyi do tego powołanej, dlatego jestem za tem, żeby odesłać ją do komisyi lecz dać komisyi termin dłuższy. Że Sejm będzie obradował nietylko 8 dni ale i kilkanaście dni, o tem jesteśmy wszyscy przekonani, stawiam zatem wniosek, żeby dać komisyi gospodarstwa krajowego do przedłożenia sprawozdania z wniosku p. Myjaka termin 8-dniowy a będzie to rzeczywiście minimum.

P. **Korol** Proszu o hołos pid wzhladom formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Pry rozprawi nad nahłosteju wnesku p. Myjaka ne małyśmo słuczajnosty zabraty hołosu w tij sprawi, ałe teper oświdczaju sia imenem naszoho klubu protyw widosłaniu toho wnesku do komisyi a za perewedeniem merytorycznoji rozprawy zaraz. Ewentualno na wypadok jesłyby toj wnesok upaw, oświdczaju sia riwnoż po hadci wnesenia p. Wasunga za 5 dnewnym terminom dla komisji.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa formalna zamknięta, proszę zająć miejsca.

Ponieważ przedmiotem głosowania będzie przedewszystkiem wniosek formalny p. Laskowskiego przeto zapytuję p. Skołyszewskiego, czy do tego wniosku formalnego postawił wniosek o imienne głosowanie.

P. **Skołyszewski.** Tak jest.

Marszałek. P. Skołyszewski postawił wniosek imiennego głosowania nad formalnym wnioskiem p. Laskowskiego co do odesłania wniosku p. Myjaka do komisyi gospodarstwa krajowego.

Kto popiera ten wniosek p. Skołyszewskiego o imienne głosowanie, zechce rękę podnieść.

Jest głosów 37.

Wniosek nie został poparty.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem p. Laskowskiego — naprzód bez oznaczenia terminu następnie zarządzę osobne głosowanie co do terminu.

Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Myjaka do komisyi gospodarstwa krajowego — zechce powstać. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 68.

Wniosek jest więc odesłany do komisyi.

Co do terminu, w jakim komisya ma przedłożyć sprawozdanie są dwa wnioski, mianowicie wniosek p. Wasunga wyznaczający termin 5 dniowy i wniosek p. Pinińskiego wyznaczający termin 8 dniowy.

P. **Stapiński.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Ze względu na to, że komisya wybrana dla tej sprawy ma dość czasu do jej przetrutynowania, i wygotowania sprawy, prosiłbym, ażeby zechciała z wnioskami swymi jak najrychlej przyjść do pełnego Sejmu, tak, ażeby nam istotnie przed rozejściem się, była do ręki dana jakaś broń, jakaś podstawa, na której oprzeć byśmy się mogli.

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Skołyszewski ma głos.

P. **Skołyszewski.** Stawiam wniosek na przeprowadzenie imiennego głosowania.

Marszałek. P. Skołyszewski stawia wniosek na imienne głosowanie. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 38. Wniosek nie został poparty.

Podam przedewszystkiem pod głosowanie wniosek p. Pinińskiego jako dalej co do terminu idący. Kto przyjmuje wniosek p. Pinińskiego o wyznaczenie komisyi terminu 8-dniowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest większość. Wyznaczony został zatem termim 8-dniowy.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1908 **alg. 543**).

Sprawozdawca poseł Głąbiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*c yta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszów budżetem objętych i dotowanych za rok 1908.

2. Powyższa uchwała obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków krajowego funduszu szkolnego i funduszu szkolnego emerytalnego za rok 1908.

3. Rachunki funduszów budżetem nie objętych, wykazanych w dziale C., Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Lewicki ma głos.

P. **Le icki.** Wysokyj Sojme!

Majemo pered soboju sprawozdanie komisyji budżetowoj o zamkneniu rachunkowym fondiw krajewych za rik 1908.

Sprawozdanie to należyt rozważyty netilko z ohladu na cyfry, jaki podaje ono, ałe takoż z ohladu na zmist', jaku podaje otse sprawozdanie.

Szczo do samych cyfr. to należyt pidnesty, szczo hołowni żereła dochodiw krajewych predstawliajut zwyżku w poriwnaniu z cyframy, jaki buły preliminowani.

Se dotyczyt w perszim riadi dodatkiw do podatkiw bezposerednych, jaki wynosiat kwotu 19,946.602 K. Otże w poriwnaniu z preliminarom majemo pidwyżku 1,371.129 K.

To samo dotyczyt takoż wysoty dochodiw z opłat konsumcyjnych w sumi 8.257.695 K., otże je pidwyżka o 765 695 koron. A w kińcy i pozycyja uczasty kraju w podatku osobysto-dochodowim wykazuje pidwyżku w wysoti 665.866 K. Znaczyt szczo pomymo tiażkych lit, jaki nasz kraj perebuw, opłaty podatkiw buły prawylni. Insza ricz sam wyślid krajewoj hospodarsky. Majemo tut peredowsim na oci najważnijszu rubryku rozchodiw naszych, na ciły proświty i sztuky, jak ony pożyrajut lewynu czast' wydatkiw, w sumi 21 365.284 kor.

W tim napriami sprawozdanie komisyi budżetowoj obmyżaje sia do duże korotkoho skonstatuwania cyfr, wyniatych iz sprawozdania Rady szkilnoj krajewoj i zaznaczuje, szczo piśla sprawozdania Rady szkilnoji krajewoj na rik 1907/08 wynosyło czysło szkił publycznych narodnych 5.035 — w ciłym kraju. Oczewydna ricz, szczo se ne widpowidaje stanowy teperisznomu, bo sprawozdanie je szcze z roku 1908.

Ałe ono konstatuje, szczo majemo pidwyżku w czyśli szkił narodnych 133, w poriwnaniu z rokom poperednym, szczo czysło szkił czynnych wzrisło o 145, a czysło klas o 795.

Szczo do toho sprawozdania pro czysło szkił, to uważaju, szczo ono ne je w połni. My ruski posły wid lit dawnych domahajemo sia, szczoby Wydił krajewoj zażadaw wid Rady szkilnoj krajewyj, szczoby ona dokładno podawała, kilko je szkił ruskych, a kilko polskych. Koły zamknenie rachunkiw obnymaje prestacyji oboch narodiw, polskoho i ruskoho i koły szkilnyctwo je tak ważnoju pidojmoju odnoho i druhoho naroda, to preciń bułoby wskazane, szczoby stan narodnoho szkilnyctwa ruskoho i polskoho buw dokładno sprecyzowanyj. Seho my ne majemo i jakby umyśno Rada szkilna kraj. zawse domahaniu naszi wymynaje, imenno, szczoby w ruskych hromadach, z naseleniem pereważno ruskym zasnowuwano szkoły z jazykom wykładowym ruskym.

To je nasze żadanie perworiadne. I uważaju to sprawozdanie za nedokładne, bo w tim stani szkilnyctwa, w tim dorobku zdobutym tak wełyczeznym kosztom 21 milioniw koron, ne baczymo ani stanu ruskych szkił, ani wzrostu tych szkił.

Dalsze sprawozdanie predstawlaje czysło hromad, kotri ne majut szcze dosy nauki szkilnoj. I tak, z początkom roku szkilnoho 1908/09 sprawozdanie wykazuje, szczo majemo 625 hromad w kotrych ne ma nijakych szkił. Tut znowa ne ma shadky pro te, jaka tendencyja maje buty w napriami zasnowania szkił dalszych: czy tendencyja tota, szczoby za wsiaku cinu zapownyty ciłyj kraj szkołamy, czy tendencyja, szczoby istnujuczi szkoły rozszyryty na bilszeklasowi.

Z naszoho boku my ne wyskazywały potreby i bażania naszych hromad, aby dokończe rozszyryty szkoły narodni małoklasowi a szkoły odnoklasowi na bilszeklasowi. Z druhoj storony ne można pomynuty, szczoby hromadam ne stawlaty trudnostej tam, de szkoły nema, ałe aby im robyty połechczenia, abyśmo dijszły do toho stanu, szczoby ne buło ani odnoj mistcewosty, w kotrijby ne buło odnoj szkoły.

Ricz taja potrebuje pojasnenia, a samo pobłykanie korotkych cyfr jeszcze sprawy ne wyjaśniuje. Ałe okrim toho, szczo majemo brak szkił w 625 hromadach, a to je łycho duże tiażkie, majemo duże czysło nehramotnych ludej, jaki rekrutujut sia netilky z tych hromad, de jeszcze nema szkoły, ałe i z tych, de wże je szkoła ałe taka, szczo z nej mało szczo korystajut, bo wyjszowszy zi szkoły, uczenyky po nedostatocznoj nauci, zabuwajut toto, czoho sia tam uczyły i perechodiat na etat naszoj nehramotnoj ludnosty, kotra je istynnoju jazwoju kraju

Z druhoj storony bułó skazane, szczo poza szkołoju popyraty treba kursy dla nehramotnych, bo popyraniem tych kursiw wynyszczujet sia ne tilko nehramotniśt, ałe zapobihaje sia tomu, szczoby

nehramotniśt' ne obnymała takoż totych, kotri do szkoły chodyły, ałe majże nyczo iz neji ne korystały. W tim napriami iz storony kraju dosy majże nycz ne zdiłano.

Mymo nekorystnych widnosyn finansowych kraju sprawa sia je nezwyczajno ważna i aktualna i ne można żałuwaty hroszej na pidnoszenie opiky nad nehramotnymy; a nyszczenie nehramotnosty w szkoli i poza szkołoju uważaju riczeju nezwyczajno ważnoju dla rozwoju naszoho kraju i w interesi oboch narodiw łeżyt, aby zwernuty uwahu pokłykanych czynnykiw, szczoby do zdijsnenia sej sprawy pryłożyły swoju roku.

Z dalszych widdiłiw zwertaje uwahu naszu hadka pro wydił rilnyctwa, a z osibna pro nasz promysł hospodarskyj i pro stan szkił hospodarskych a imenno pro widnosyny w szkoli mołoczarskij w Rjaszowi. Je se ricz majże nymysłyma i bodaj dosy nebuwała, aby szkoła uderżuwana z fondiw krajewych, aby szkoła mołoczarska, jaka powynna buty wzirciem wedenia mołoczarstwa, predstawłała takyj opłakanyj stan, pro jakyj zhaduje sprawozdanie komisyi budżetowoji.

Na tij mołoczarni okazała sia seho roku strata w sumi 21.819 K kotru pojaśniuje dyrekcja wysokoju cinoju zakupłenoho mołoka, jak i takoż brakom kupcia na twarih w sumi około 7000 kg.

Proszu Paniw! Nyni stoimo nad pytaniem upromysłowłenia kraju; szukajemo toho promysłu peredowsim w naszij osnowi, u rilnykiw, w hospodarstwi propagujemo ideu spiłok hospodarskych, i kraj zakładaje w tij ciły szkołu mołoczarsku, a ta szkoła mołoczarska wykazuje w odnym roci tak zastraszajuczyj nedobir! Czy se je szkoła wzircewa, jaka maje uczyty ludej mołoczarstwa i zaochoczuwaty naszych rilnykiw, aby ony tworyły meży soboju spiłky mołoczarski, aby toju dorohoju dochodyły do dobrobytu, czy sia szkoła maje buty prymirom widstraszenia kożdoho, aby sia zabraw do toho promysłu?

I tut' jak raz wychodyt' pytanie pro trak towanie toho mołoczarstwa, wzhladno naszoho promysłu mołoczarskoho w kraju, czy należyt' toti spiłky mołoczarski u nas centralizowaty i wsi pid patronat Wydiłu krajewoho kłasty, czy może należyt' połyszyty wilnijsze pole do diłania prywatnij inicjatywi, połyszajuczy rozwojowy prywatnomu ti spiłky i pidmohajuczy jich bez ohladu na se, czy ony należat' do patronatu, czy ni.

W poślidnym roku stojał Wydił krajewyj na tym stanowysku, aby wsi spiłky mołoczarski scentralizuwaty a nawit i nasz Sojuz mołoczarskyj w Stryju, jakyj maje pid soboju kilkadesiat' spiłok w dobrym stani rozwoju i bez jakych nedoboriw; a tymczasom majemo w tij wzercewij szkoli w Rjaszewi takyj wełykyj deficyt!

Suprotyw toho prykroho doświdu, jakyj majemo na tij szkoli mołoczarskij, ja jeśm toji hadky, szczo tak bezwhladno ne należyt' łuczyty w rukach administracji kraju szczo takoż należyt' łyszyty prywatnij inicjatywi swobidnu ruku i pidmohaty prywatni organizacji, koły dijsno łeżyt' w interesi naszoho promysłu hospodarskoho.

W kincy ośmilaju sia zwernuty uwahu p. sprawozdawcia, szcze na odnu rubryku a z osibna na rubryku tych fondiw samostijnych i tych stypendyj, jaki sia rozdilaje w szkoli.

Skazane je w sprawozdaniu, szczo kwota stypendyj rozdiłena meży 1642 uczenykiw wynosyła w odnym roci 341.110 K ałe ne je w tym wykazi podane, skilko z tych stypendyjnych zapomih korystała mołodiż polska a skilko mołodiż ruska.

Panowe neraz czujete narikania iz storony ruskoji na neriwnomirne traktuwanie mołodiży ruskoji z polskoju. My chotiłyby znaty dokładno, skilko z tych stypendyj piszło na odnu a skilko na druhu mołodiż.

Dosy ne majemo wykazu. Chodiat' słuchy, szczo około 10 stypendyj mało prypasty na uczenykiw ruskoji narodnosty a po nad 1000 na uczenykiw polskoji narodnosty. Se bułoby dokazom neriwnomirnoho i neczuwanoho traktowania naszoji ruskoji mołodiży, kotra maje taki sami prawa jak mołodiż polska.

To wse, szczo my predstawyły korotkymy słowamy, bo debata teperiszna ne nadaje sia do szyrszoho traktowania tych spraw; ałe ti najważnijszi postulaty, jaki wyssze teper pered debatoju budżetowoju za wskazane uważały pidnesty, pidnesły my z toji pryczyny, aby wykazaty ti chyby administracji kraju, jaki wychodiat' na szkodu naszoho ru

skoho naroda, kotryj w tij administracji ne maje zastupnyctwa należytoho ani uwzhladnenia swoich interesiw najkonecznijszych. I suprotyw toho stanowysko nasze musyt buty protyw toho peredłożenia zwernene.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszów krajowych należy do najważniejszych sprawozdań, jakie Sejmowi przedkładane bywają, ponieważ daje nam pogląd na gospodarkę i stan finansów kraju naszego.

Ja tych wszystkich żalów, jak to uczynił mój poprzednik p. Lewicki, nie będę podnosił i pozostawiam to p. sprawozdawcy, ażeby mu wyjaśnił, dlaczego jego życzenia w sprawozdaniu tem nie mogą być uwzględnione. Co jednakże mnie w tem sprawozdaniu uderzyło i ucieszyło, to jest w każdym razie to, że to sprawozdanie przeczy temu, jakoby Galicya rzeczywiście była krajem nędzarzy i dziadów tak, jak się to przedstawia zwykle w gazetach i na wiecach, gdzie się twierdzi, że chłop już nie zdolny jest ponieść żadnego ciężaru.

Tymczasem to sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszów krajowych wykazuje, że stan podatkowy ludności wzrósł znacznie, ponieważ wydatność jednego grosza wydatków krajowych, preliminowana w wysokości 250.000 kor. wynosiła w rzeczywistości 268.878 K tj. o blisko 20.000 K więcej.

Jeżeli jeszcze porównamy zamknięcie rachunkowe pod innym względem, mianowicie z działem długów krajowych, to pod tym względem gospodarka nasza przedstawia się dość pomyślnie, ponieważ wszystkie długi krajowe wynoszą sumę 56 milionów Kor, co w porównaniu z zadłużeniem innych krajów jest drobnostką.

Tak samo w zarządzie innych funduszów jestem całkiem zadowolony z gospodarki krajowej, wyjąwszy niektóre tylko rzeczy; mianowicie widzę, że w dziale górnictwa wydatki były mniejsze niż preliminowano. Nie wiem dlaczego to się tak dzieje, chociaż z drugiej strony wiem, że ci, którzy prowadzą gospodarkę kraju, powinni popierać wszelkie usiłowania skierowane ku podnieseniu górnictwa, które może być najofitszem źródłem bogactwa kraju. Wspominam o tem, choć to nie jest na miejscu, ponieważ mamy obecnie przed sobą sprawozdanie o zamknięciu rachunków a nie o górnictwie, ale ponieważ Bóg wie, kiedy te sprawy górnicze przyjdą na porządek dzienny, więc muszę skorzystać z tej sposobności i wyrazić gorące życzenie do tych, którzy funduszami krajowymi zawiadują, ażeby przynajmniej to, co się uchwala na cele górnictwa, wydali, aby górnictwo mogło się podnieść, bo jest wstydem dla Galicyi, że mamy skarby ogromne w ziemi złożone, z którymi sobie rady dać nie możemy i pozwalamy je obcym zabrać z przed nosa. Tymczasem tu się robi oszczędności w dziale, który potrzebuje poparcia i na którymby nie należało oszczędzać, mianowicie w dziale przemysłu i rękodzieł, gdzie wydatki były o 30 000 K mniejsze aniżeli Sejm przeznaczył.

Sądzę, że nie należy tym najbiedniejszym w naszym kraju, z pewnością biedniejszym, aniżeli rolnicy, nie uszczuplać przynajmniej tego, co dla nich Sejm przeznaczył.

Jedno jeszcze chciałbym powiedzieć, mianowicie wykazuje sprawozdanie, że fundusz depozytów gminnych wynosi jeszcze 489.728 K

Nie jest wcale tam powiedziane, co się z tym funduszem dzieje, tylko, że tyle a tyle wynosi.

Byłbym zatem, ażeby i te sprawy serwitutowe były uporządkowane; fundusz depozytowy w każdym razie nie należy do depozytów Wydziału krajowego i powinien być oddanym tym, którym się należy.

A jeżeli do tego czasu przeszło pół miliona leży w depozytach krajowych, to tylko dowodzi, że ta nieszczęsna sprawa, powiedzmy otwarcie niesprawiedliwie dla włościan załatwiona, pokutuje aż po dzień dzisiejszy i czas najwyższy, aby się to raz skończyło.

Dlatego nie stawiam wniosku, ale zwracam się do p. sprawozdawcy i do Wydziału krajowego z prośbą, ażeby się starali te fundusze depozytowe serwitutowe oddać gminom, bo one się gminom należą i ażeby w ten sposób ślad raz zaginął nawet i w budżecie krajowym o tych sprawach serwitutowych; chyba kiedy przyjdzie chwila, że skład Sejmu pozwoli na to, ażeby przyszło do jakiejś rewizyi spraw serwitutowych, która jest

ze względów sprawiedliwości mojem zdaniem bardzo wskazaną a nawet koniecznie potrzebną.

To chciałem powiedzieć i dodać jeszcze zapytanie. Jest tu wzmianka o nowych funduszach, które zostały w życie wprowadzone, ale mimo starannych poszukiwań nie znalazłem w sprawozdaniach Wydziału krajowego żadnej wzmianki o fundacyi, którą swego czasu złożył ks. Wojciech Michno, składając 4.000 K na cele publiczne.

Na tem skończę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wysoki Sejmie!

Szanowny poseł Lewicki w ciągu swego przemówienia odnoszącego się do zamknięcia rachunków za r. 1908 wspomniał między innymi o mleczarni w Rzeszowie i o deficycie, jaki ta mleczarnia przyniosła w r. 1908.

Pozwolę sobie w odpowiedzi na te uwagi zwrócić uwagę na to w sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa jest powiedziane na wytłumaczenie tego deficytu. W szczególności jest tam powiedziane, że przyczyną deficytu jest w pierwszym rzędzie kupno mleka podług ilości a nie podług zawartości tłuszczu, ponieważ producenci nie chcieli się z razu na to zgodzić, obecnie jednak — jak dodaje sprawozdanie — że obecnie sprzedaż odbywa się podług wagi, mimo to jednak jest dostateczna ilość takich producentów, którzy podług zawartości tłuszczu mleko dostarczają.

Więc ta przyczyna została uchylona.

Tak samo i kwestya ceny obecnie kształtuje się dla mleczarni nieco pomyślniej, co także jest w związku z kupnem według zawartości tłuszczu.

Wreszcie także uchyloną została trudność w sprzedawaniu wielkiej ilości twarogu, która była w r. 1908 jedną z przyczyn tego deficytu. Wogóle rok 1908 był rokiem początkowym w wyrabianiu rozmaitych gatunków serów na większą skalę.

Wymagało to rozmaitych prób, doświadczeń nad wyrobem całego szeregu gatunków serów a przy niewyrobionym jeszcze wówczas zbycie na sery, te próby nie mogły wpłynąć dodatnio na rezultat finansowy.

Mogę jednak zapewnić panów, że w roku bieżącym stosunki pod każdym z tych tutaj poruszonych względów kształtują się pomyślniej, tak że mamy nadzieję, że rok 1909 zupełnie innym rezultatem będzie się mógł poszczycić.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Z przedłożonego sprawozdania o zamknięciu rachunków za rok 1908 okazuje się, że dodatki krajowe i wogóle podatki wpływały bardzo dobrze, a zaległości niema.

Pozwolę sobie tedy stwierdzić, że wpływanie to ma inną przyczynę, aniżeli przypuszczaną może przez kogoś okoliczność, iż ludność była w stanie płacić podatki i dlatego tak hojnie płaciła, że zaległości nie ma.

Przyczyna takiego płacenia podatków jest inna. Tak trudnych stosunków pieniężnych wogóle, jakie były w r. 1908 w drugiej połowie i na wiosnę tego roku według dochodzących nas wiadomości jeszcze nigdy nie było. Tego rodzaju zadłużanie się, takie wyczerpanie zasobów w kasach Raiffeisenowskich, zaliczkowych, w kasach oszczędności i gminnych miało miejsce, że wszystkie te kasy stoją puste z powodu wyczerpania pieniędzy na przewleczenie egzystencyi.

Mamy dalej do zanotowania fakt, że gospodarze na opędzenie takich wydatków jak sprawienie nawozów sztucznych i narzędzi rolniczych, byli zmuszeni na wiosnę tego roku pożyczać na 8, 10 i 12% u lichwiarzy, bo wszystkie inne źródła kredytu były wyczerpane przez innych przedtem potrzebujących pieniędzy.

To jest prawdziwy obraz, który naprowadzam dla tego, aby broń Boże z tego stanu wpływów podatkowych nie sądził ktoś o dobrobycie wśród ludu.

Inny jest powód wpływania tych podatków. Mam tu przed sobą doniesie-

nie z 27. września b. r. z powiatu wielickiego mianowicie z gmin

(*czyta*):

Mietniów, Krzyszkowice, Koźmice wielkie, Koźmice małe i t. d., które mi donoszą, że o żadnych odpisach podatkowych z powodu zeszłorocznych klęsk elementarnych nic im nie wiadomo.

Do tej chwili ani odpisów tych nie uczyniono, ani nie zawiadomiono tych gmin, ile te odpisy wynoszą i kiedy będą uskutecznione.

Co więcej!

Wielicki urząd podatkowy prowadzi egzekucye z taką natarczywością, że egzekucye wyznaczone na 19. września przeprowadził już dnia 16. września! Tak mu było pilno, że nie zaczekał do dnia przez samego siebie wyznaczonego, ale już 16. września w tych wszystkich gminach przez egzekutorów ludność splantował.

Następnie przytaczam podany w sprawozdaniu p. Kozłowskiego w Próchniku do wiadomości publicznej, a przedtem przez nas podany do wiadomości ministra skarbu w Kole polskiem i w Izbie fakt, że został wydany okólnik do wszystkich urzędów podatkowych, ażeby z całą bezwzględnością zaległe i bieżące podatki ściągały, albowiem skarb państwa jest pusty i napełnienia tymi podatkami przez bezwzględne ich ściąganie potrzebuje.

Tu leży sekret tego wpływania podatków i to jest powodem, że ludność mimo swego ubóstwa uiszcza swoje powinności.

Ale w tem powodzeniu pozornem, że zaległości nie ma, tkwi wielkie nieszczęście dla naszego kraju, bo jeżeli istotnie władze podatkowe będą dalej w ten sposób gospodarować jak teraz i bez względu na kolosalne zniszczenie ludności będą dalej ją bezwzględnie egzekwować, to los ludności stanie się wprost nie do wytrzymania.

Jabym wolał, żeby zamiast wykazywać w sprawozdaniu, że zaległości podatkowych nie ma, wykazać, że ustawa była wykonana po ludzku, a skoro ustawa przepisuje, że w razie klęsk elementarnych podatki mają być odpisane, pragnąłbym, żeby one też faktycznie zostały odpisane i od ludności nia były egzekwowane.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Makuch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Ja chotiwbym sia zaderżaty pry wydatkach na szkoły narodni

Dijstno budżet krajewyj wykazuje, szczo se najpoważnijsza pozycyja, szczo se taka pozycya, kotra wiczno tiażyt na budżeti i z roku na rik roste, tak szczo w kincy ne znaty jak budżet z tuju pozycyju sobi dast' radu.

My zastupnyky ruskoho naroda wiczno prychodymo do Wysokoji Pałaty i stawlajemo żadania, szczoby proświta u nas iszła troszeczka skorszym chodom, szczoby u nas szkandal 70% analfabetyzmu w kincy raz zhynuw.

Postupowanie właszej ne ide odnak w tim naprjami, szczoby raz tych 70% ruskoho analfabetyzmu znyszczyty. Persze i najważnijsze je se, szczo my majemo za mało szkił, szczo u nas je wełykyj procent hromad, kotri ne majut szkił a bohato hromad pryłuczenych, szczo ony figurujut, szczo majut zorganizowani szkoły a faktyczno takych szkił ne majut.

Woźmim n. p. taku wełyku hromadu jak Towmacz.

Ona maje odnu szkołu 6-klasowu a jeszcze do neji należyt kilka takych prysiłkiw, kotri majut po 6, 7 km. do hołownoji hramady. Sut' ciłi peredmistia, hde dity ne majut możnosty z pryczyny zymy abo nepohody skorystaty zi szkoły.

W takim słuczaju ne trudno sobi predstawyty, jak sia dije w hirskych okołyciach, zakutykach powitowych, hde nichto ne zachodyt'.

Druha sprawa je, szczo u nas ruske szkilnyctwo w schidnij Hałyczyni duże zanedbane je zi storony własty szkilnych, szczo ruske szkilnyctwo ne maje widpowidnych budynkiw, szczo newidpowidnymy syłamy je obsadżane, szczo po prostu wyślid seho szkilnyctwa je strasznyj tak, szczo ne raz wże nawit ti własty, kotri majut czuwaty nad tym, se skonstatuwały.

Skonstatowano imenno na anketi szkilnij w tim roci, szczo nyniszne szkilnyctwo ne daje seho, szczo po nym można sia spodiwaty, szczo nyni szkolari wychodiaci zi szkoły po kilkoch litach nazad popadajut w stadyjum analfabetyzmu.

Ja sam nawiwbym taki słuczai, de dytyna po 6 litach szkoły ne umiła sia bez błudu pidpysaty ni po polsky ni po rusky.

Jesły sia tak szkołu prowadyt, to może szkoda tych 20 kilka milioniw, jakych sia riczno na szkilnyctwo wydaje.

Nyni selaństwo opłaczuje w hołownij miri wydatky na szkołu, ałe ne maje z neji takych korystej, jakiby maty powynno. Nyni z osobysto-dochodowych podatkiw duże małyj procent widstupaje sia własne na krajewi dodatky, ałe hołowni hroszi idut z zarobkowoho i dochodowoho podatku.

Obszadżuje sia ruski szkoły neukwallfikowanymy syłamy. Na zamit toj, Rada szkilna krajewa widpowidaje tak, szczo ne maje po prostu ingerencji na obsadżenie szkił tymczasowymy syłamy a pan prezydent Rady szkilnoji krajewoji skazaw, szczo u nas ne traflało sia w Radi szkilnij krajewij, szczczoby obsadżano stali szkoły ruski takymy syłamy, kotriby ne umiły po rusky a na zamit, szczo dije sia własne obsadżanie tymczasowymy syłamy widpowiw p prezydent, szczo na se Rada szkilna ne maje nijakoj ingerencyji.

Darujte panowe, ałe ja ne możu sobi pohadaty bilszoho świdoctwa ubożestwa, jak sobi wystawyła Rada szkilna krajewa, kotra sama pryznaje, szczo ne maje nijakoj ingerencji na obsadu posad uczytelskych, a natomist Rada szkilna okružna daje taki syły uczytelski, kotri w nijakoj miri ne widpowidajut prypysam szkilnym.

Najbilsza może bida u nas w schidnoj Hałyczyni, to sia obstawyna, szczo u nas szkoły odnoklasowi ne pereminiajut sia na szkoły wysszoklasowi.

Sia sprawa wid dowszoho czasu po prostu nurtuje sered naroda, riżni wże buły w toj sprawi petycji, riżni wże buły interpelacji, riżni zachody odnak wsio to ne mało nijakoho uspichu.

Ja sam osobysto kilka raziw interweniuwaw w Radi szkilnij krajewij, szczo do kreowania szkił wysszoklasowych w powiti tołmackim.

Toj powit maje specyalno wełyki hromady po kilka tysiacziw meszkanciw a mymo toho szkoły sut tam łysz odnoklasowi abo dwuklasowi.

Taka szkoła maje duże czasto 300, 400 i 500 ditej a na wsio odna klasa.

Szczo do pereminiuwania szkił odnoklasowych na kilkaklasowi, to Rada szkilna krajewa stoit na tym stanowysku, szczo taka peremina łysz tohdy jest możływa, koły Rada hromadska uchwałyt pereminu jazyka wykładowoho z ruskoho na polskyj.

I se daje sia do piznania hromadam i oficjalno i piwoficjalno i to jest osłowie, pid jakym do 24 hodyn można distaty szkołu 4 klasowu.

Ałe tam, hde hromada chocze zatrymaty ruskyj jazyk wykładowyj, tam treba bohato stratyty czasu, bohato zachodiw i bohato trudu, ałe to wsio do niczoho ne dowede.

Choczu szcze pidnesty odnu sprawu, kotra nas duże a duże bołyt a imenno budowa szkił w schidnij Hałyczyni.

Ja sam znaju mnoho faktiw, hde budowa szkoły pry pomoczy fondu szkilnoho ciłkom ne może udaty sia.

Możu nawesty n. p. hromadu Bereziw nyżnyj w powiti kołomyjskim, hde mała sia pry pomoczy fondu krajewoho dobudowaty odnoklasiwka.

Inspektor okružnyj wyrazno skazaw hromadi: „Jak ne woźmete na swoje utrymanie eksponowanu szkołu z jazykom wykładowym polskym, to niczoho ne distanete, a jak woźmete na sebe szkołu z jazykom polskym, to distanete ne łysz obicianych 5.000 koron, ałe jeszcze dodamo 6.000 koron“.

Ałe hromada ne chotiła wziaty na sebe nadetatowoji szkoły polskoji i sprawa tiahne sia wże dwa roky i do nyni ne jest połahodżena.

Ałe to szcze ne kineć!

Rada szkilna i Starostwo zarjadyły, szczoby ta kwota 5.000 K wypozyczena hromadoju w „Dnistri“ zistała złożena do depozytu, a tymczasom ta rozpoczata budowa ciłkom maje sia znyszczyty.

Mynuwszoho roku pidneseno, szczo Rada szkilna z hromadamy poprosto torhuje sia, staraje sia poprosto jak najbilszu sumu wytysnuty wid hromad.

Mynuwszoho roku buło se z natyskom pidnoszene, a mymo toho teper w r. 1909 Rada szkilna robyt to samo.

Nawedu naprymir hromadu Lackie szlachockie w tołmackim powiti, hde Ra-

da szkilna torhuje sia z hromadoju i hde o 2.000 koron sprawa rozbyła sia mymo toho, szczo 12 lit tomu skonstatowano urjadowo, szczo budynok szkilnyj hrozyt' zawałeniem i teper stan jest takyj, dity mistiat sia w 3 budynkach, a w odnim budynku w czasi nauky zawałyła sia ścina i łysz prypadkowy zawdiaczyty treba, szczo do katastrofy ne pryjszło. A Rada szkilna jeszcze i teper ne chocze daty prypadajuczu na niu cząść z fondu szkilnoho, ale torhuje sia z hromadoju.

Takyj opłakanyj stan tych naszych szkił maje toj naślidok, szczo majemo 70% analfabetiw, i szczo dity, kotri nawit' chodyły do szkoły, ne wynosiat zi szkoły toho znania, toji pidstawy do dalszoho żytia, jaku daty powynna nyniszna szkoła.

Choczu zwernuty szcze uwahu na sprawu pidnesenu posłom Stapińskym, a imenno na sprawu stiahania podatkiw.

Nyni Starostwa trymajut sia toji dywnoji zasady, szczo pry podatkach zaribkowych nijakych uwilneń ne uznajut' mymo toho, szczo zakon wyrazno każe, szczo jesły selanyn zanymaje sia pobicznym zaniatiem, kotre jemu ne prynosyt 100 koron dochodu, maje buty wilnyj wid podatku, wid toho pobicznoho zaniatia.

Ale Starostwa w schidnij czasty kraju zowsim toho ne znajut'

Możu nawesty bohbto słuczajiw, hde ja sam wnosyw rekursy, i hde Starostwo ołmackie, mymo, szczo distało z krajewoji Dyrekcyji skarbu u Lwowi widpowidne pojasnenie w połahodżeniu mojich rekursiw, dalsze tak samo postupaje!

To jest taka jazwa dla selan, szczo raz powynno sia zrobyty koneć tij ciłij sprawi.

Riwnoż choczu zwernuty uwahu na straszno wełykyj neporjadok w podatku hruntowym.

Nyni sprawa stojit tak, szczo odna czetwerta czast' selan ne znaje, za szczo płatyt podatky, a ne znaje dlatoho, bo kataster ne je uporjadkowanyj, ne widpowidaje stanowy knyh hruntowych, a z toho wychodyt galimatja, szczo ani geometra, ani nichto ne znaje, za szczo selanyn maje płatyty.

Naślidky toho sut' taki, szczo koły na spiłku prypadaje 30, 40 abo 50 s., a selany ne znajuczy syła na koho prypadaje ne płatiat, tohdy robyt sia egzekucyju i bilszi koszta.

Dlatoho dumaju, szczo powynno sia wże raz natysnuty na prawytelstwo, szczoby pobilszyło czysło geometriw, szczoby kataster buw zhidnyj z stanom faktycznym i szczoby tym sposobom uwilnyty wże raz narid wid toji wełykoji jazwy, jakoju jest' podatok hruntowyj szczo do tych spiłok i spilnoji własnosty.

Koły w mynuwszych litach neszczaśtia elementarni pryczynyły sia do toho, szczo selany ne mohły płatyty podatkiw i musiły prosyty o prolongatu zapłaty, tohdy krajewa Dyrekcyja skarbu i Ministerstwo skarbu postanowyły, szczo jesły rozchodyt' sia o prolongowanie kwoty ne wyższoji jak 40 K i ne dowsze jak na 6 misiaciw, w takim raźi prośba jest' wilna wid stempla.

I to własne urjadnyky po powitach robyły.

Odnak koły predłożeno taki prośby do zaopinjowania krajewij Dyrekcyji, kotra tiji podania uwilnyła wid stempla, sama wsi tiji prośby zanacjonowała, pryczynyła koszta selanam i skompromitowała tych wsich urjadnykiw, kotri trymały sia reskryptu krajewoji Dyrekcyji skarbu.

Toho roda postupowanie powynno ulahczy zmini, szczoby taki sekatury selan bilsze ne mały miscia.

Sekretarz p. **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. w sprawie formalnej głos ma p. Urbański.

P. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Rozprawa została zamknięta.

Do głosu są zapisani „pro“ p. Stojałowski, „contra“ p. p. Hanczakowski, Sandulak i Krysowaty. Proszę pp. mowców „contra“ o wybór mowcy generalnego.

(*Po wyborze*).

Mowcą jeneralnym „contra“ wybrazostał p. Krysowaty. Głos ma mowca generalny „contra“ p. Krysowaty.

P. **Krysowaty**. Wysoka Pałato!

Skarhy množat' sia z kożdym dnem na naszi szkoły, lude ne zadowoleni z nauky.

Tiji braky, czerez jaky naszi szkoły ne dajut' nam toho, szczo ony obowiazani taj powynni daty, stojat pered naszymy oczyma i mow chwylu ustupytyś ne dumajut.

Neraz dowodyłoś meni czuty, szczo naszi szkoły ne tak dobre spowniajut swoji zadaczi, jak szkoły w ynszych krajach.

I to możemo sami wydity neraz, szczo dytyna po kilkoch litach po ukinczeniu nauky zabuwaje czytaty i pysaty.

Pryczyna jest toho potrochy i w czym ynszym, ałe hołowno bezpereczno jest w tim, szczo dity w szkoli ne buły należyto pryhotowani.

Tomu u nas i dywowatyś ne można, bo jak może toj bidnyj uczytel dokładno pryhotowyty widdani jemu pid opiku dity, jak win oden maje uczyty 120 a czasom i 200 ditej.

Taka nauka do niczoho ne doprowadyt!

Ot wożmim n. p. hromady Hołotki, Toki, Hnyłyci i t. d. Majże wsi szkoły sut' tam perepowneni! W Koszlakach n. p. chodyt do szkoły około 400 ditej, a jest łysz 5 uczyteliw!

A treba znaty, szczo tam szkoła jest 4-klasowa!

Proto nauka tam powynna widbuwaty sia tak, szczoby dytyna po ukinczeniu toji szkoły mohła perejty do szkoły serednoji.

Odnak Rada szkilna krajewa ne łaskawa zwernuty swoho oka w toj zabutyj kutok w Zbarażczyni i prykazuje 5 uczytelam muczyty sebe taj dity.

Ciła nauka podiłena aż na 8 widdiliw, ałe jaka koryst' z toho?

Rada szkilna krajewa staraje sia jak wydno wsich meszkanciw wdowołyty, bo dla kożdoji narodnosty pryznaczyła uczytela i tak: dla kilka sotok Rusyniw pryznaczyła odnoho uczytela Rusyna, dla kilkadesiat Polakiw dała 3 Polakiw uczyteliw, dla 5 żydiw dała odnoho uczytela żyda.

Ne po sprawedływosty to je, ałe najby wże tak buło, najby wże wczyły i żydy, chotiaj ludy jakoś na to złe dywlat' sia, szczo żyd jich dity maje wychowuwaty religijno, odnak szczob uczyteliw buło bilsze, bo preciń na 500 ditej 5 sył uczytelskych, je za mało.

W susidnim seli Hnyłyciach je dwuklasowa szkoła i na 240 ditej je tam wże druhyj rik tilky oden uczytel. Win urjadyw sobi nauku tak, szczo dity chodiat szczo druhyj deń do szkoły. Otże na tyżdeń ohladajut dity 3 razy szkołu. I jak taka dytyna może czohoś nawczyty sia, a znow jak toj bidnyj uczytel w tak korotkim czasi podaty może ditiam potribni widomosty, koły win na se czaso ne maje.

Dlaczoho Rada szkilna okružna ne dast' tam uczytela, to wże je tajnia. — Może buty, szczo kołyś widważyły sia strajkuwaty, może buty, szczo pan inspektor maje może protegowanoho na tu posadu i dlatoho ne chocze jeji obsadyty. Najby i tak buło, ałe tymczasom nim toj chtoś bude hotowyj obniaty szkołu, to powynen pan inspektor daty jakohonebud' uczytela, szczoby dity ne marnowały czasu taj ne nyszczyły sobi odeży czerez bezchosenne chodżenie do szkoły.

Rada krajewa powynna wże raz whlanuty w toj okruh i dowesty szkoły do normalnoho stanu. Ne dumaju, szczo by Rada szkilna krajewa chotiła narid ponad hranyciu maty najmensze oświczenym, szczoby na tim kusnyku zemli zabytim doszkamy, widhorodżenim wid ciłoho świta i narid buw prybytyj.

Jak wsi, tak samo i w Zbarażczyni ludy płatiat podatky, a za to domahajut sia, szczoby za toj krowawyj, potom zlanyj hrisz szkoła dała ditiam to, szczo powynna daty. Ne zasłaniajte świtła tym małeńkym naszym ditoczkam, to nasz najbilszyj skarb. Za ti dity prosyt Was narid; dajte jim możnist' uczyty sia, dajte jim nauku. I do kohoż ony zwernut' sia, jak ne do Was? Czerez mene ony, Wysoka Pałato żadajut, szczobyśte buły dla nych bat'kamy, a ne witczymamy. Robit' tak, szbyśte mohły śmiło hlanuty kożdomu w łyce, a ony tohdy doperwa za to widdadut' Wam swoji sercia. Szczoż bilsze możut daty?

Ja pryhladajuczy sia widnosynam szkilnym w naszij storoni, pryhladajuczy sia tym nużdennym chliborobam, ne raz podumaju sobi:

„Kraju nasz ridnyj, czomu sumujesz; oj sumuju, maju czoho sumuwaty".

Wysokyj Sojme kińczuczy tych kilka sliw, maju nadiju, szczo Wy, Wysokopoważani Panowe, whlanyte w położenie tych ditej-mużykiw, w położenie tych bidnych ditoczok dribneńkych, kotri dusiat sia bez chisna po szkołach, w położenie tych bidnych uczyteliw, kotri peretiażeni sut' praceju i stanete dla nych najlipszymy dobrodijamy. Ony wsi seho żadajut i prosiat, a każut', szczo prośba mur probywaje. Wiru, szczo zmiahknut' Waszi sercia i szczo daśte tym nużdarjam potribnu proświtu, a jesły ony ne budut w syli dostatoczno Wam widwdiaczyty sia, te Wam Boh za se zapłatyt i bude Wam wsim błahosłowyty. Dajte jim proświtni szkoły taki, hde by dity ne tratyły swoho zdorowla, dajte widpowidne czysło uczyteliw, dajte tym, kotri nas wsich uczat' widpowidnu płatniu; czejże ony wid nas sobi zasłużyły se i możut' śmiło toho żadaty. Tohdy nastanut ynszi czasy, bo proświta prowadyt do dobrobytu.

Kinczu moju promowu i zwertajuczy sia pid adresom Wysokoho Sojmu i Rady szkilnoji krajewoji wnoszu, szczoby potreby spraw szkilnych w powiti zbarazkim kotryj maju czest' reprezentuwaty, buły należyto uzhladneni.

(*Brawo*).

Marszałek. Głos ma mowca za wnioskami komisyi p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Nie byłbym głosu zabierał, gdyby kolega Stapiński, nie był przenicował, czy tam przemienił myśli, które wypowiedziałem, trzymając się ściśle przedmiotu, nie traktującego o sprawach szkolnych. W szczególności zwróciłem uwagę na to, że wydatność centa podatkowego w kraju wzrosła o 10.000, a z tego wniosłem, że siła podatkowa

(P. **Makuch.** Śruba podatkowa),

wzrosła również. A siła ta podatkowa nie dowodzi, jakoby Galicya była krajem żebraków i nędzarzy, przeciwko czemu energicznie zawsze protestowałem i protestować będę, a jeśli p. Stapiński podsuwa, że chwaliłem śrubę podatkową, to jest to przeinaczenie mojej myśli.

Ja nigdy nie chwaliłem tego, że gwałtem ściągają podatki z biednych i w samem sprawozdaniu widziałem uwagę, że to ściąganie jest czasem bardzo dotkliwe. Jednak samo sprawozdanie niniejsze wykazuje, że zaległość podatków krajowych wynosiła aż 5 milionów i widocznie więc ci, którzy nie mogą, nie płacą, a jeżeli z centa dodatków krajowych przebywa 10 000, to widocznie ci, którzy mogą płacą, tem samem zaś dowodzą, że ich siła podatkowa wzrosła.

Zastrzegam się przeciwko fałszywemu tłómaczeniu moich słów i zdaje mi się, że w tej Wysokiej Izbie nikt nie będzie podzielał tego zdania, które ciągle propaguje stronnictwo ludowe, przedstawiając nasz kraj i naszych ludzi, jako rzeczywiście największych nędzarzy na świecie. Bieda w Galicyi wprawdzie jest

(P. **Oleśnicki.** Ale nie zadługo będzie koniec)

(*Wesołość*)

ale nie jest tak jak mówi p. Oleśnicki.

(P. **Hanczakowski.** A więc podnieść podatki).

Będzie rzeczywiście koniec, jeżeli zamiast takich podrywek w Sejmie i zamiast takich nieuzadnionych zarzutów pójdziemy drogą prawdy.

(P. **Makuch.** Koły doroha prawdy riżna je).

Bieda powiększa się przez to, co się teraz do naszego Sejmu zakradło, a mianowicie zakradł się do Sejmu „bucylacs obstructionisticus".

(**Głos.** A pan obstrukcyi pomaga).

Nie pomagam, ale mówię do przedmiotu. Jeżeli tu siedzimy i za każdy dzień bierzemy pieniądze, to nic nie zrobimy, ale powiększamy podatki.

Przeciwko temu się zastrzegam, zresztą głosuję za sprawozdaniem komisyi, bo to zamknięcie przedstawia gospodarkę krajową, a wszyskie zarzuty, które były podniesione przeciwko gospodarce, jako takiej, nie zwracały się przeciwko niej, ale zawierały żale, które należą do czegoś innego.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.**

Na uwagi finansowej natury, które tutaj podniesiono, mogę stwierdzić ponownie, że ostatni r. 1908 zakończył się, pomyślniej pod względem finansowym

aniżeliśmy przewidywali to w budżecie na ów rok. Nie można powiedzieć jednakowoż, ażeby ten rok był finansowo pomyślny, skoro niedobór wynosił przeszło 7 milionów, jednakowoż niedobór był znacznie mniejszy aniżeli przewidywano, dlatego rezultat był względnie korzystny.

Mogę także stwierdzić, że rezultat ten świadczy o wzmocnieniu się siły podatkowej. Jeżeli z rozmaitych źródeł podatkowych wpłynęło w r. 1908 przeszło 3 miliony więcej, aniżeli przewidywano, to niewątpliwie ten rezultat świadczy, że siła podatkowa ludności w tym roku była większą. Nie chcę sądzić i nie mam podstawy do twierdzenia, że ten cały rezultat był następstwem silniejszej śruby podatkowej.

Koło polskie zażądało swego czasu od rządu, ażeby we wszystkich okolicach dotkniętych klęskami elementarnymi, wstrzymano ściąganie podatków rządowych. Rząd oświadczył, że do tego życzenia koła polskiego się zastosuje i że do tego się zastosował. Jeżeli tego nie uczyniono w poszczególnych powiatach, należałoby tę rzecz w kole polskiem podnieść, ażeby było w możności reklamowania swego życzenia u rządu.

Wiem o tem z doświadczenia, że u nas istotnie śruba podatkowa bardzo silnie pracuje. Często jednak jest to w interesie samych opodatkowanych, ażeby ich przynaglić do płacenia podatków, ażeby zaległość podatkowa zbyt nie wzrosła, bo to nie jest w interesie tych, którzy mają możność zapłacić podatki, ażeby zaległości podatkowe zbyt wzrosły. Ztąd, że zaległości w r. 1908 nie są większe, a nawet są mniejsze aniżeli dawniej, nie należy wyprowadzać wniosku, że wszystkie te zaległości ściągnięte były istotnie kosztem najbiedniejszych, mogły być ściągnięte i od ludzi zamożniejszych, którzy mieli możność zapłacenia podatków.

Co do innych kwestyi, mogę podnieść, że przeważnie odnosiły się do rzeczy nie należących do zamknięcia rachunków. Komisya wspomniała wprawdzie o pomnożeniu szkół, a to w tym celu, ażeby usprawiedliwić razem z Wydziałem krajowym niedobór funduszów szkolnych krajowych.

Niedobór ten, obok innych przyczyn miał i tę, że więcej szkół założono, aniżeli przy układaniu budżetu szkolnego przewidywano i wskutek tego wydatki były większe.

Jeżeli przy tej sposobności, szanowny kolega Lewicki zapytał, dlaczego w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej niema podziału pomiędzy ruskiemi i polskiemi szkołami to na to odpowiadam, że w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej jest to uczynione i sprawozdanie wyraźnie wymienia, ile jest szkół polskich, a wiele ruskich, a także wiele polskich przybyło a wiele ruskich.

Mianowicie jest razem w 1908 r. 2568 czynnych szkół polskich, a zatem o 94 więcej, aniżeli w roku poprzednim, a 2252 czynnych szkół ruskich, a więc o 51 więcej, aniżeli w roku poprzednim. A zatem z tego sprawozdania wynika, że 51 szkół ruskich powstało więcej, aniżeli w roku poprzednim.

Zupełnie się zgadzam zasadniczo z ks. prł. Stojałowskim, że oszczędności robione na wydatkach produkcyjnych, nie są w rzeczywistości oszczędnościami, że tzw. rachunkowe oszczędności ekonomiczne mogą się szkodliwie odbijać na rozwoju kraju.

I niejednokrotnie komisya budżetowa we swoich sprawozdaniach to podnosi. O ile chodzi o oszczędności, o których wspomniał ks. Stojałowski, to muszę zaznaczyć, że oszczędności w tym dziale uzasadnił Wydział kraj. a mianowicie: w budżecie na r. 1908 przyznaliśmy pożyczkę $1^1/_2$ miljona na budowę zbiorników na ropę i z tego powodu przewidziane były wydatki na oprocentowanie tej pożyczki.

Ponieważ w r. 1908 pożyczka zaciągniętą nie została, powstała stąd oszczędność, która za r. 1909 będzie wyczerpana i będzie też uwidoczniona w zamknięciu rachunkowem za rok 1909.

Uwagę co do depozytów gminnych, uważam za słuszną. Sprawa funduszów poruszona przez ks. Stojałowskiego została już wyjaśnioną, nie potrzebuję jej zatem wyjaśniać.

Ponieważ nie uważam, by zarzut co do gospodarki finansowej Wydziału krajowego był słuszny, i mogę stwierdzić, że zamknięcie rachunkowe było zgodne z budżetem, śmiem prosić Wysoki Sejm o przyjęcie wniosków komisyi budżetowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Głąb ński** (*czyta*):

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszów budżetem objętych i dotowanych za rok 1908.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Więk szość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

Powyższa uchwała obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków krajowego funduszu szkolnego i funduszu szkolnego emerytalnego za r. 1908

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

Rachunki funduszów samoistnych budżetem nie objętych, wykazanych w dziale C., przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępu jemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1-go marca 1908 do 30 czerwca 1909 (**Aleg. 544**).

Sprawozdawca p. **Maiss** ma głos (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. marca 1908 do 30. czerwca 1909 przyjmuje Sejm do wiadomości.

2. Sejm ponawia swoje wezwanie z dnia 21. lutego 1907 i z dnia 30. września 1908 i wzywa c. k. Rząd, ażeby wdrożoną przez c. k. organa podatkowe sprawę opodatkowania koszar i innych budynków, przez kraj na umieszczenie c. i k. wojska dostarczonych, podatkiem domowo-czynszowym, zbadał i spowodował stanowcze zaniechanie akcyi, rowiniętej w tym kierunku.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Mais s** (*czyta*):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za cz s od 1. marca 1908 do 30. czerwca 1909 przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

2. Sejm ponawia swoje wezwanie z dnia 21. lutego 1907 i z dnia 30. września 1908 i wzywa c. k. Rząd, ażeby wdrożoną przez c. k. organa podatkowe sprawę opodatkowania koszar i innych budynków, przez kraj na umieszczenie c. i k. wojska dostarczonych, podatkiem domowo-czynszowym, zbadał i spowodował stanowcze zaniechanie akcyi, rozwiniętej w tym kierunku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Pierwsze czytanie wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej pow. Brzesko (**Aleg. 545**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Bernadzikowski.

P. **Bernadzikowski**. Wysoki Sejmie!

Udzielając poparcia memu wnioskowi, który w jesiennej sesyi złożyłem do laski marszałkowskiej, w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Szczurowej, ograniczę się do podania tylko tych motywów, które są zwyzzajnie decydujące przy kreowaniu nowych sądów w poszczególnych powiatach. Za najważniejszy motyw uważam w tym przypadku znaczną odległości zachodniej części Powiśla od sądu powiatowego w Radłowie, oraz trudności komunikacyjne.

Odległość ta wynosi 2—3 mile a droga łącząca tę część Powiśla z Radłowym jest, jako dotąd w bardzo opłakanem stanie. Wobec takich warunków włościanin wezwany do sądu na godzinę 8 rano, nie jest w możności wielokrotnie wyjechać tego samego dnia, ażeby stanąć punktualnie w sądzie na oznaczoną godzinę, ale czynić to musi dzień wprzód, lub też wychodzić przededniem pieszo na bliższe drogi.

Nic dziwnego, że wobec takich warunków ludność tej połaci powiatu uważa Szczurawę za jedyną miejscowość, która się nadaje na pomieszczenie sądu, jako punkt środkowy i w tym kierunku czyni od szeregu lat starania ale jak dotąd bezskuteczne.

Nie mogę powiedzić by w tej okolicy można było odpowiedniejszą miejscowości na sąd wyszukać, bo Szczurawa, jakkolwiek jest wsią, to przecież ma wygląd miasteczka, gdzie są domy piętrowe murowane odpowiednie dla pomieszczenia sądu, gdzie odbywają się targi i jarmarki, gdzie koncentruje się ruch handlowy całego Powiśla, gdzie wreszcie schodzą się liczne arterje komunikacyjne wprawdzie w innych powiatach terytoryjalnie korzystniej położonych wystarczyłoby może te ilości sądów, jaka jest w powiecie brzeskim.

Gdy się jednak zważy konfiguracyę tego powiatu na 3—4 mil szerokiego a na 9 długiego przy ludności prawie stutysięcznej, gdy się zważy rozmieszczenie miasteczek, nadających się do pomieszczenia sądu, to dojdzie się do przekonania, że liczba ta jest niedostateczna.

Trudności te zrozumiały władze sądowe, wydając zarządzenie odbywania wyroków sądowych w odległych miejscowościach, zarządzenia te jednak nie czynią zadość ani wygodzie mieszkańców, ani nie przyczyniają się wiele do szybkiego wymiaru sprawiedliwości.

Wobec tego wskazane jest, ażeby ludności kilkunastotysięcznej z 18 gmin przyjść z pomocą i nam to przykonanie, że Wysoki Sejm uwzględni mój wniosek i poweźmie uchwałę wzywającą rząd do poczynienia stosownych kroków w celu kreowania Sądu powiatowego w Szczurowej i uczynienia tym sposobem zadość słusznym i aktualnym żądaniom tamtejszej ludności.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie urządzenia przy wszystkich zarządach dóbr państwowych powiatu kosowskiego składów drzewa opałowego i budulcowego dla zaspokajania okolicznej ludności. (**Aleg 546**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Tracz.

P. **Tracz**. Wysokyj Sojme!

W powiti kossowskim bilsza czast lisow, bo 41000 hektariw należyt do skarbu derżawnoho, tak szczo miscewe nasełenie łysze z tych lisiw zapotrebowanie derewa może zaspukojity. Jak ja wże maw czest w tij Wysokij Pałati otmityty, zariad domen i lisiw ne ide zawsihdy, szczo do zaosmotrenia żytełej w derewo na ruku wistnomu nasełeniu. Pryznaw se i człen seji Wysokoi Pałaty lustrator lisiw skarbowych pocztennyj posoł Zipser, szczo zariady czasto zakluczajut kontrakty z wełykimi kupciamy w toj sposib, szczo wistnoje nasełenie wykluczujut zowsin wid kupna derewa. A ti kupci skupujut wsio derewo i potim dyktujut ciny, jaki im spodobajet sia.

I dije sia duze czasto, szczo lude meszkajuczi sered lisiw ne mohut z nych oderżaty derewa na swoji potreby. Z własnoji praktyky mohu skazaty, szczo w zymi, w zariadi skarbowych lisiw w Kossowi ne można buło o derżaty derewa opałowoho.

Taki sami żałoby dochodyły mene z Jabłonyci, z Krasnoili, Sokołiwky, Perechrestnoho i bohato inszych hromad. Duże proszenie wnesene do Dyrekcyji lisow,

jak to zdisław Teodor Żykaluk, syn Mychajła z Krasnoili, na niczo sia ne prydało. Ne dyw pro te, szczo tylko słuczajiw potim kradiży derewa z lisiw kameralnych, bo jak ne można derewa distaty a moroz tysne, treba wełykoj syły woli, szczoby meszkajuczyj sered lisiw ne zaosmotryw sia w to derewo w sposib nelegalnyj.

Jesły otże tak sprawa stójit, szczo wistnoje nasełenie ne maje sia bez wyzysku inaksze zaosmotryty w derewo jak tilko z lisiw kameralnych, dumaju, szczo jest riczeju słusznoju, szczoby zariad lisiw pijszow tomu nasełeniu na ruku a to tim bilsze, szczo skarb derżawnyj maje dijsno derewo na prodaż i take rik roczno wełykim spekulantam hurtowno prodaje.

Uprawyteli domiw i lisiw zwyczajno izwyniajut sia tim, szczo ony ne w sostojaniu prodawaty derewo na siahy, bo do widdania kożdoho siaha treba posłaty w lis poberežnyka, szczo z ohladu na małe czysło słuh je nemożływe. Tomy zariadyłoby sia w toj sposib, jesły ustrojit sia pry zariadi lisiw skład derewa, tohdy bo prodaż derewa kupujuszczomu w małych kwantach ne bude tak utrudnena.

W reszti zapobihłob sia czerez toje i tomu, szczo teper zariad daje małym konsumentam derewo w tak dałekych misciach w lisi, szczo jeho abo sowerszenno ne można zwidtam wywesty, abo kupno zahałom ne opłatyt' sia z ohladu na wysoku ćinu firmanky.

Odnym z powitiw, kotryj, pomymo szcze maje wełyki prostory lisowi, terpyt na nedostatok derewa je Kossiw. Założenie tam otże składiw derewa opałowoho i budowelnoho pry uprawłeniach skarbowych lisiw predstawlajet sia konecznym.

Mistni uprawyteli zarjadiw lisiw i domen powynni widczuty jaka skilkist derewa potribna je dla mistnoho nasełenia i piśla toho dowżni wse uderżawaty na składach otwitni zapasy derewa potrebni dla małoj prodaży.

Pid zhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyji hospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punk porządku dziennego tj. pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie upaństwowienia i zmopolizowania środków transportowych olejów ziemnych i rurociągów i przedłożenia projektu noweli do krajowej ustawy naftowej, usuwam w porozumienlu z wnioskodawcą z porządku dziennego.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Skwarki i tow. w sprawie budowy dróg: 1) z Mościsk do Krakowca i dalej Lubaczowa, 2) z Mościsk do Rudek. (**Aleg. 547**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Wże mynuwszoho roku maw ja nahodu poruszyty tutki sprawu braku dorih w mostyskim powiti.

Maju pered soboju sprawozdanie Wydiłu krajewoho w sprawi ukrajewłenia dorih. Sprawozdanie te maje dwi mapy dołuczeni.

Z perszoji mapy dowidujemo sia, szczo z mostyskoho powita ne predłożeno propozycyji do ukrajewłenia jakych nebud' dorih w tim powiti. Na druhij mapi baczymo, szczo Wydił krajewyj zaproponuwaw ukrajewłenie dorohy z Chyrowa czerez Mostyska do Krakiwcia, Lubaczowa i Dachnowa odnak maju informacyju, szczo subkomitet komisyji dorohowoji jak raz tuju dorohu zczerknuw a pryporuczaje budowu zhladno- ukrajewłenie dorohy z Sudowoji Wyszni Jaworiw do Bełzca, z czoho wyjszłoby takie, szczo własnywo mostyskyj powit zistawby bez dorohy na piwnicz powitu, bo taja czast' dorohy, jaku proponuje subkomitet komisyji dorohowoji imenno z Mokrjan do Sudowoji Wyszni z ohladu na wuskist' mostyskoho powitu w tim miscy je duże korotka i pid samoju hranyceju horodeckoho powita tak, szczo własnywo powit mostyskyj ne mawby z toji dorohy nijakoji korysty.

Tymczasom powit mostyskyj łeżyt' w seredyni kraju, błyżko odnoho z najbilszych mist Hałyczyny, Peremyszla wid zachodu, wid południa je Sambir, wid piwnoczy znow je hranycia rosyjska i mistoczka Krakoweć i Lubacziw, z kotrymy Mostyska ne majut nijakoho połuczenia. Mostyska majut wprawdi duże dobru dorohu do Hussakowa, odnak w tamtij storoni nema bilszoho mista i tomu ta komunikacyja je mensze ważnoju jak bułaby komunikacyja z piwnocznoju

czasteju powita i doperwa taka komunikacyja pidnesłaby znaczinie i wartist' dorohy do Hussakowa.

Teren w powiti mostyskim je duże riźnorodnyj, je straszno bołotnystyj i straszno piskowyj, a zadla braku dorih komunikacyja je nemożływa.

Powit toj łeżyt' wprawdi pry hołownij linji żeliznyczij Lwiw Peremyszl, Krakiw i t. d., odnak dla braku dorih i dojizdiw ne maje korysty z toho.

W powiti nema ani lisiw ani kaminia a zadla braku komunikacyji w powiti ne może pidnesty sia ani rilnyctwo, ani promysł, ani kupectwo i w zahali powit mostyskyj je zowsim opuszczenyj.

Doroha ta je i dla mostyskoho powita i dla susidnych duże pożadana zadla połuczenia mista Mostyska z wsimy susidnymy mistoczkami, szczo wpłynułoby na pidnesenie torhowli, promysłu, kupectwa i hospodarstwa.

Duże żałuju, szczo z Wydiłu powitowoho ne wyjszła sylnijsza inicyjatywa w sprawi budowy i ukrajewłenia dorih w mostyskim powiti.

Jaworiwskyj powit predłożyw tut projekt na budowu i ukrajewłenie dorohy weduczoji z Krakiwcia do hranyci Mostyskoho powita, de odnak sprawa zastrjahła.

Budowa dorohy z Sudowoji Wyszni do Mokrjan buła może monsze ważna jak z Mostysk do Krakiwcia, bo na piwnicz sut' abo wełyki pisky abo okołycia je bahnysta zadla spływu troch rik, Sianu, Wyszni i Sicznoji tak, szczo z Mostysk na piwnicz absolutno ne można distaty sia. Jeśm pewnyj, szczo i p. marszałok powita mostyskoho takoż prychyłyt' sia do moho wnesenia, szczoby powit dijszow wże raz do toji dorohy' tym bilsze, szczo 8 hromad powitiw mostyskoho i jaworiwskoho jak raz nyni prysłały petycyju, w kotrij usylno prosiat' o wybudowanie toji dorohy.

Szczo do druhoji dorohy, kotru ja obniaw mojim wneskom, imenno z Mostysk do Rudok, to takoż je duże koneczna potreba jeji budowy.

Czast' toji dorohy je wybudowana i zaprojektowana do ukrajewłenia imenno z Mokrjan do Rudok. Z Mokrjan małaby ona zwernuty sia na piwnicz do Sudowoji Wyszni, ałe ta doroha — jak ja wże wyższe zhadaw — bułaby mensze korystna jak doroha z Mostysk do Krakiwcia. Z druhoji storony wid Mokrjan do Mostysk ne ma dorohy zhladno je zwyczajna hromadska ałe duże łycha, straszno bołotnysta tak szczo na wesnu i w oseny absolutno ne można distaty sia w tamtu storonu.

Otże bułaby ta doroha duże potribna i duże ważna dla połuczenia Mostysk z Rudkamy, Komarnom i t. d. a z druhoji storony z Peremyszłem.

Dlatoho ja postawywszy moje wnesenie proszu, szczoby Wys. Sojm zwoływ jeho uchwałyty. Pid zhladom formalnym proszu o widisłanie moho wnesenia do komisyji dorohowoji.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. o budowę mostu na rzece Sole w Wieprzu, pow. Żywiec. (**Al. 548**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szwed.

P. **Szwed.** Na drodze gminnnej prowadzącej z Tuszczyny, Bystrej, Brzuśnika i Wieprza, do gościńca rządowego i do miasta Żywca — jest niezbędnie potrzebny most na rzece Sole naprzeciw folwarku dworskiego w Wieprzu, bo komunikacya jest tu ważna — a przez rzekę podczas deszczu i topienia się śniegów — przejazd jest niemożebny.

Gminy dotyczące starają się od dawna o budowę mostu, ale Wydział powiatowy, nie może się tą budową zająć — bo ostatniemi laty powodzie zniszczyły w powiecie wielką liczbę mostów — i fundusze powiatowe na budowę tego mostu nie wystarczają

Most w Wieprzu jest bardzo ważny i potrzebny — bo tu zdarzają się wypadki utonięcia — i dlatego Wysoki Sejm raczy się do mego wniosku przychylić i na budowę tego mostu odpowiednią subwencyę przeznaczyć.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi drogowej.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyj-

muje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

W tej chwili przystąpimy do załatwienia wniosków nagłych, których mamy niestety cały szereg.

Pierwszym wnioskiem nagłym jest wniosek p. Bisa i towarzyszy w sprawie udzielenia pożyczki bezprocentowej członkom gminy Sarzyna powiatu łańcuckiego.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Bis.

(**Głosy**: nie ma go w sali.)

Ponieważ p. Bisa niema w sali, zatem przystępujemy do drugiego wniosku nagłego p. Dumki w sprawie zapomogi dla gminy Chodaczków mały z powodu gradobicia

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Dumka

P. **Dumka**. Wysokyj Sojme!

Hromada Chodaczkiw małyj powitu tarnopilskoho zistała nawiszczena rizhnymy neszczastiamy. I tak w rokach 1907 i 1909 morozy i słota znyszczyły płody a pry tim i toho roku jeszcze w dny 8. i 11. łypnia zistało toje seło hradom nawiszczene, kotryj wybyw majże wsi płody, wsi dobutky jako i nadiji. Otże selane wprawdi distały jakujuś zapomohu z prawytelstwennoho fonda na zasiwy, ale taja kwota okazałaś sia duże małoju bo na hromadu kotra posidaje zwyż 400 mumeriw i bilsze jak 2000 dusz, distały ledwo 50 kirciw zbiża kotre płatyły po 10 koron. Druhi hromadi wprawdi distały trocha bilsze chocz sut' menszi, bo mały jakujuś bilszu łasku a taja hromada stoit teper prawdywo nad propasteju i dlatoho prosyt Wys. Sojm szczoby zwoływ pryjty jeji w pidmohu z widpowidnoju kwotoju.

Otże proszu moje wnesenie uznaty za nahłe, a pid zhladom formalnym widosłaty jeho do komisyi budżetowoji.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wniosek p, Dumki za nagły zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek został uznany z nagły. Kto się zgadza z wnioskiem ażeby nagły wniosek p. Dumki odesłany został do komisyi budżetowej zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje wniosek nagły p. Sali w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Łopatyn.

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Sala.

P. **Sala**. Wysoki Sejmie!

W nocy 26. września br. wybuchł pożar w Łopatynie i znaczną część miasta obrócił w perzynę.

Nagłość wniosku mego uzasadniam tem, że pożar ten wybuchł w porze roku gdy już wszystko zboże było zwiezione a dalej tem, że pora już była spóźniona do dostawy materyału do odbudowania.

Dlatego proszę ażeby wniosek mój traktowano jako nagły a zarazem proszę aby Wys. Sejm odesłał go do komisyi budżetowej z tem, ażeby na jedno z najbliższych posiedzeń przyszła z wnioskiem bez drukowania referatu.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu?

P. **Makuch**. Praszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch**. Ja poperaju wnesok p. Sali i dodaju szcze, szczo toj pożar wełyku szkodu tam zrobyw, bo 150 rodyn zrujnowaw, otże skora pomicz je dnże a duże potribna.

Z tych motywiw proszu o pryniatie nahłosty toho wnesku.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu w sprawie nagłości wniosku? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wniosek p. Sali za nagły zechce rękę podniecć. (*Większość*). Wniosek jest uznany za nagły.

Kto się zgadza z wnioskiem aby nagły wniosek p. Sali odesłać do komisyi budżetowej z tem, aby na jednem z najbliższych posiedzeń przyszła ze sprawozdaniem ustnem zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty.

Następuje wniosek nagły p. Maryewskiego w sprawie zawieszenia cła na przenicę i żyto.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. Maryewski,

P. **Maryewski** Wysoki Sejmie!

Wniosek mój jest tylko powtórzeniem wniosku Koła Polskiego w imieniu którego p. Głąbiński zgłosił wniosek w

izbie poselskiej w sprawie zawieszenia cła od pszenicy i żyta z datą do dnia 1. września br.

Wniosek mój zmienia datę a zmienia dlatego, że oczekiwana zniżka cen zboża nie została ziszczoną.

Rzecz jest obecnie nagłą dlatego, że ceny zboża z dniem każdym wzrastają że ceny chleba i mąki idą w górę, że szerokie masy ludności są narażone na niezwykłą drożyznę.

Tem uzasadniam nagłość wniosku, a w sprawie meritum wniosku zwracam uwagę, że żniwa w roku zeszłym wypadły dla kraju bardzo niekorzystnie i z końcem roku przed samemi żniwami nie tylko Galicya, ale po części jnż Królestwo węgierskie, Szląsk i Morawy zmuszone były sprowadzać pszenicę z Rosyi a nawet z odległych gubernii syberyjskich.

Rzecz również nie bywała, że cena pszenicy doszła w miesiącu czerwcu do 28 koron loco Kraków.

Mieliśmy nadzieję, że po nowych żniwach cena zboża znacznie spadnie, niestety nadzieja ta zawiodła przynajmniej mieszkańców Austryi i Węgier i rok ten pod względem żniw dla państwa naszego jest najniekorzystniejszy, Galicya zaś niestety bierze pierwsza udział w tym niedostatku.

Tymczasem w całym świecie żniwa w roku bieżącym wypadły znacznie lepiej bo jak biuro statystyczne w ministerstwie rolnictwa w Węgrzech wykazuje zbiór pszenicy w r. 1909 wynosił tam 959 milionów cntr. metr. gdy w r. 1908 wynosił 867 mil. czyli że w roku bieżącym wogóle na całym świecie było 82 mil cntr. pszenicy więcej niż w r. z. Żyta w r. 1909 zebrano 447 mil. cntn. w r. 1908 tylko 432 mil. czyli w r. b. o 15 mil. zbiór był większy.

Jęczmienia zebrano w r. b. 370 mil. cntn. w r. z. 836 mil. czyli, że tegoroczne żniwa dały o 44 mil. więcej. Owies dał w r. b. 657 mil. centr. a w r. 1908 tylko 563 mil., kukurydza w r. 1909— 1039 mil. zaś w r. 1908 976 mil.

Niestety jeżeli weźmiemy do porównania cyfry żniw w Austryi i Węgrzech to przedstawi się nam zupełnie inny obraz. Pszenicy w r. 1909 zebrano w Austryi 15 milionów cntn. metrycznych a w r. z. 29 milionów to znaczy, że niedobór wynosi rocznie 14 mil. W życie niedobór tegoroczny wynosi 2 miliony cntn. a jeżeli jeszcze uwzględnimy, że z r. 1908 w 9-ty weszliśmy prawie bez żadnych zapasów, zachodzi obawa, że ceny nietylko nie spadną lecz z dniem każdym wzrastać będą.

Blisko lat 40 pracuję w zawodzie młynarskim i od 40 lat konstatuję, że nie było prawie wypadku, aby po odbytych żniwach ceny pszenicy były tak wysokie jak w roku bieżącym. Jeżeli po żniwach kiedy jeszcze zapasy są i być powinny, ceny zboża są tak wygórowane, czegóż można się spodziewać za 3, 4, 5 miesięcy, jaka zaś będzie sytuacya, jeżeli koniec końców Rosya, która dostarcza największej ilości pszenicy, przestanie jej dostarczać?

W takim razie należy się spodziewać, że cena pszenicy może i powinna dojść w styczniu i w lutym do 30 i 40 koron za centnar, a stosunkowo podskoczy w górę i cena żyta. Tu zwracam uwagę, że nawet w latach urodzaju Galicya zawsze sprowadzała pewną ilość pszenicy z Węgier.

W r. b. na sprowadzanie pszenicy z Węgier absolutnie niema widoków, ponieważ już dziś pszenica notowana w Peszcie jest droższa, niż notowana w Krakowie (w Peszcie notuje 28 K za centnar a w Krakowie tylko 27 K 50 h.) i Węgrzy zmuszeni są tak samo jak my sprowadzać pszenicę i żyto z Rosyi.

Niestety skonstatować trzeba, że na Węgrzech wielkie posiadłości mają znaczniejsze ilości pszenicy w zapasie, prowadzą jednak spekulacyę na zwyżkę i prawie niema tam większego gospodarstwa wiejskiego, któreby korzystając z taniego kredytu bankowego nie zaciągnęło pożyczki i nie zatrzymywało pszenicy na ostatni miesiąc, to jest na miesiąc przed żniwami.

Cła były ustanowione w celu podniesienia rolnictwa ale nie w celach fiskalnych i spekulacyjnych. Jeżeli z tych ław stronnictwa ludowego żądano, aby nie otwierać granicy na mięso, to jednak ja sądzę, że Szanowni Panowie będą przecież głosowali za zawieszeniem cła od zboża, jeżeli się uwzględni, że nietylko ludność miejską kupuje dziś chleb i mąkę lecz i szerokie masy ludności wiejskiej są do tego samego zmuszone. Mamy w kraju około 1 miliona gospodarstw samoistnych, z tych tylko 40.000 może swoje

zboże jeszcze sprzedawać, 200.000 jest gospodarstw takich, które wytwarzają zboże dla swoich własnych potrzeb, a 800 000 gospodarstw małych rok rocznie zboże dokupywać muszą.

Chleb i mąka są podstawą pożywienia, podstawą bytu, najszerszych mas ludności. Jeżelibyśmy te cła w r. b. utrzymali, byłaby krzywda wołająca o pomstę do nieba. Jeżeli biedny włościanin nie ma chleba w dostatecznej ilości, to nie ma dostatecznych sił do pracy i to mnie zmusza upraszać Wysoką Izbę, by wniosek mój zechciała odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego z tem, żeby komisya sprawę przedmiotowo rozpatrzyła i najdalej do dni 8 Sejmowi sprawozdanie przedłożyła.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości, żąda jeszcze kto głosu?

P. **Dumka.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka.** Wywody moho szanownoho peredbesidnyka w sprawi dorożni w naszim kraju sprawdi wdowołyły mene, bo wykazało, szczo u nas rilnyctwo mabut pidnosyt sia a jakoś tych zdobutkiw ne wydno i naselenie na seli biduje i chliba maty ne może. Koły chlib jest deszewszyj, to ono borsze korystaje z toho i bodaj jakyj takyj prożytok zbere. Nyni koły wsio podorożało, nichto ne chocze na widrobok daty ani ono zarobyty ne może. Tomu hodżu sia na wnesok moho peredbesidnyka i proszu nahlist' jeho uchwałyty.

P. **Sandulak** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

Sandulak. Ja pryłuczaju sia do nahłosty, bo uważaju z pryczyn, jaki tut moi peredbesidnyki objawyły, za ricz prożytocznu, szczoby selanyn, kotromu brak chliba mih za menszi hroszi dokupyty toho chliba, koły jomu hołod do chaty zahladaje. Pry tim proszu odnak ne omynuty toho, szczoby pry witwyraniu hranyci ne poterpiła nasza chudoba i szczoby w tim ne nastupyły nedohodnosty.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza na nagłość wniosku p. Maryewskiego zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Kto się zgadza na to, by komisya przedłożyła o tym wniosku sprawozdanie do dni 8 zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia Następne posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym. (*czyta*):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezenacyi powiatowej w Złoczowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy Uście solne w powiecie bocheńskim do miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896. Dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy o rybołostwie z 31. października 1887 Dz. u. kr. Nr. 37 z r. 1890.

Sprawozdawca poseł Pilat.

4. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno drogowego.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie upaństwowienia i zmonopolizowania środków transportowych olejów ziemnych i rurociągów i przedłożenia projektu noweli do krajowej ustawy naftowej.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Korola i tow. w sprawie zmiany§§. 2. i 28. ustawy o włościach rentowych.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Jampolskiego i tow. w sprawie budowy drogi krajowej od miasteczka Narola powiatu Cieszanowskiego do miasteczka Niemirowa powiatu Rawskiego.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Senyka i tow. w sprawie obwałowania brzegów już zregulowanej części rzeki Dniestru we wsiach Uście, Rozwadów, Nadiatycze, Czernica, Krupsko, Brzezina powiatu żydaczowskiego.

9. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Senyka i tow. o zmianę §. 4. ustawy z dnia 17. lutego 1905 obowiązującej w Królewstwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o tworzeniu włości rentowych (Dz. u. kr. Nr. 40).

10. Pierwsze czytanie wniosku posła Skwarki i tow. w sprawie zmiany ustawy z dnia 15. sierpnia 1895 Dz. u. kr. Nr. 62, dotyczącej wpisów do ksiąg gruntowych.

11. Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. w sprawie uzupełnienia §§. 12, 16, 22, 26, 27 i 29 ustawy z dnia 6-go marca 1875. Dz. u. kr. Nr. 27 o gminnych urzędach rozjemczych.

12. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany granic m. Lwowa i okręgu Reprezentacyi powiatowej we Lwowie przez wyłączenie z obszaru dworskiego Kulparków część I. kilku parcel gruntowych i wcielenie ich do gminy m Lwowa.

Sprawozdawca poseł Maiss.

13. Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908.

Sprawozdawca poseł Piniński.

14. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posłów Skołyszewskiego i Ptaka w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim a wielickim.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

15. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

16. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Postołówka i Rakówkąt z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kopyczyńcach, a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu pow. w Husiatynie.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

17. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

18. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Antoniego Dominikowskiego, c. k. zarządcy podatkowego, w przedmiocie zwrotu kwoty 1000 kor. nadpłaconej do kasy szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

19. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Bukaczowce o utworzenie Sądu powiatowego w Bukaczowcach, tudzież o petycyi gminy Hryhorów o wydzielenie jej z powiatu sądowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego Sądu powiatowego w Bukaczowcach.

Sprawozdawca poseł Tertil.

20. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posłów Kędziora i Sękowskiego oraz tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Przecławiu, tudzież o petycyi gminy Przecław w tej samej sprawie

Sprawozdawca poseł Tertil.

21. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o petycyi lwowskiego Towarzystwa ginekologicznego w sprawie kursów wakacyjnych dla położnych.

Sprawozdawca poseł Sobolewski.

22 Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniego Theodorowicza o utworzenie Sądu powiatowego w Czernelicy, pow. Horodenka.

23. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniesienia podatku domowo-klasowego od domów jednodwuizbowych.

24. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ukrajowienia drogi powiatowej, prowadzącej z Żywca do Węgier.

25. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

26. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Następne posiedzenie zatem jutro o godz. 10. rano. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

45. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 2. października 1909.

TREŚĆ.

Zawiadomienie Marszałka krajowego o złożeniu przez p. Oleśnickiego mandatu do komisyi wodnej i o zarządzeniu wyboru uzupełniającego jednego członka do tej komisyi.

Spis petycyj. Głosy pp. Lewickiego, Korola i Winniczuka na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Ciucheińskiego i tow. w sprawie odpowiedniego zastępstwa kraju w najwyższej Radzie zdrowia we Wiedniu.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. o zmianę przepisów statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej.

Wniosek p. Krężla i tow. w sprawie zniesienia opłaty należytości spadkowej od realności, nie przewyższającej wartości 3.000 K.

Wniosek p. Merunowicza i tow. o włączenie upaństwowionej kolei północnej ces. Ferdynanda, znajdującej się w obrębie Galicyi, do okręgu urzędowania Dyrekcyi c. k. kolei państwowych w Krakowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow w sprawie niezałatwienia rekursu konkurencyi kościelnej w Łączkach kucharskich.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. o rozdział gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu na dwa odrębne zakłady.

Wniosek p. Krysowatego i tow. w sprawie założenia szkoły tkackiej w Zbarażu lub w Koszlakach.

Wniosek nagły p. Winniczuka i tow. w sprawie założenia szkoły ludowej w Jamnicy.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Kurowca i tow. w sprawie lustracyi szpitala w Lubaczowie.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głosy pp. Skwarka, Dumki, Winniczuka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy o rybołowstwie z 31. października 1887 Dz. u kr. Nr. 37 z r. 1890.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmocie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego. Głosy pp. Sodomory, Kurowca, Dąmbskiego, Winniczuka, Makucha, Dumki i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki i tow.

w sprawie upaństwowienia i zmonopolizowania środków transportowych olejów ziemnych i rurociągów i przedłożenia projektu noweli do krajowej ustawy naftowej. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Korola i tow. w sprawie zmiany §§. 2. i 28. ustawy o włościach rentowych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Jampolskiego i tow. w sprawie budowy drogi krajowej od miasteczka Narola powiatu cieszanowskiego do miasteczka Niemirowa powiatu rawskiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Senyka i tow. w sprawie obwałowania brzegów już zregulowanej części rzeki Dniestru we wsiach Uście, Rozwadów, Nadiatycze, Czernica, Krupsko, Brzezina powiatu żydaczowskiego. Uzadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Senyka i tow. o zmianę §. 4. ustawy z dnia 17. lutego 1905 obowiązującej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o tworzeniu włości rentowych (Dz. u. kr. Nr. 40) Uzasadnienie wniosku, przyczem głosy p. p. Senyka, Hanczakowskiego, Oleśnickiego i ponownie Hanczakowskiego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Skwarki i tow. w sprawie zmiany ustawy z dnia 15. sierpnia 1895 Dz. u kr. Nr. 62, dotyczącej wpisu do ksiąg gruntowych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. w sprawie uzupełnienia §§. 12, 16, 22, 26, 27 i 29 ustawy z dnia 6. marca 1875. Dz. u. kr. Nr. 27. o gminnych urzędach rozjemczych. Uzasadnienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany granic m. Lwowa i okręgu Reprezentacyi powiatowej we Lwowie przez wyłączenie z obszaru dworskiego Kulparków część I. kilku parcel gruntowych i wcielenie ich do gminy m. Lwowa. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908 Głosy p. p. Oleśnickiego i Stojałowskiego.

Wniosek formalny p. Skarbka w sprawie przydzielenia komisyi górniczej — mylnie przydzielonej petycyi komisyi gminnej. Uchwalenie wniosku.

Zapytanie p. Skołyszewskiego wystosowane do przewodniczącego komisyi administracyjnej w sprawie zeszłorocznego wniosku p. Tracza o zamykanie szynków w niedziele i święta. Odpowiedź Marszałka krajowego na powyższe zapytanie.

Zapytanie p. Senyka wystosowane do Marszałka krajowego w sprawie porządku dziennego. Wyjaśnienie Marszałka krajowego.

Usunięcie przez Marszałka krajowego zgłoszonego przez p. Makucha i tow. wniosku nagłego w sprawie zasądzenia na śmierć w Rosyi Czesława Zakrzewskiego. Oświadczenie p. Głąbińskiego, jako Prezesa Koła polskiego w powyższej sprawie.

Interpelacya do c. k. Rządu pp. Ant. i Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie zakłócia Semka Nowickiego przez żandarma w Sokołowej Woli pow. Lisko.

Zaproszenie przez Marszałka krajowego pp. posłów na nabożeństwo w dniu Imienin Najjaśniejszego Pana.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10 minut 30 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu:

JE. Namiestnik dr. Michał **Bobrzyński**. Radca Dworu Jan **Czeżowski**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 138.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 43 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 44 posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

P. Oleśnicki złożył mandat do komisyi wodnej. Wybór uzupełniający postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** Miecz. (*czyta*):

3266. L. s. 4394. Lewandowski Adolf, naucz. Jaworów p. p. Schatzla o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3267. L. s. 4415. Niżankowska Marya, naucz. Lwów. p. p. Głąbińskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3268. L. s. 4416. Gmina Zabierzów, p. p. Stapińskiego o zapomogę na kościół — do komisyi budżetowej.

3269. L. s. 4417. Stow. „Gwiazda“ Rohatyn p. p. Dulębę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3270. L. s. 44 8. Tow. gimn. „Sokół“ Drohobycz p. p. Halbana o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3271 L. s. 4419. Tow. gimn. „Sokół“ Kuty p. p. Kleskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3272. L. s. 4420. Pohorecka Stefania, właścicielka fabryki kwiatów w Stryju p. p. Dulębę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3273. L. s. 4421. Zakład sierót pod opieką SS. Miłosierdzia, Kraków, p. p. Ptaka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3274. L. s. 4422. Stankiewicz Julia, Kraków, p. p. Ptaka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3275. L. s. 4423. Wyrobiszowa Julia, wdowa po naucz. Stary Sącz, p. p. Stapińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3276. L. s. 4424. Tow. „Życie“ stowarz. pol. młodzieży post. Lwów. p. p. Loewensteina o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3277. L. s. 4425. Zakład wychowania sierót izraelickich, Kraków. p. p. Landaua o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3278. L. s. 4426. Gmina Moszczenie p. p. Myjaka o zapomogę z powodu klęski elementarnej — do komisyi budżetowej.

3279. L. s. 4427. Baczyńska Tekla, Stary Sącz, p. p. Myjaka o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

3280. L. s. 4428. Tow. gimn. „Sokół“ w Winnikach p. p. Merunowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3281. L. s. 4429. Starzecki Edward, naucz. Piaski. p. p. Moysę o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3282. L. 4430. Kłapa Ferdynand, naucz. Kraków p. p. E. Mycielskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3283. L. s. 4431. Hoszard Edward, naucz. w Gródku Jagiell. p. p. Kolischera o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3284. L. s. 4432. Sobolski Józef, naucz. w Wielkopolu p. p. Jampolskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3285. L. s. 4433. Perdańska Dawela, naucz. w Przesiółkach, p. p. Adama o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3286. L. s. 4434. Nauczycielstwo podm. m. Kołomyi, p. p. Makucha o zaliczenie do III. kl. płac — do komisyi szkolnej.

3287. L. s. 4435. Prokopowicz Filomena, em. naucz. Śniatyn, p. p. Bednarskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi budżetowej.

3288. L. s. 4436. Reprez. gminy Delatyna p. p. Cipsera w sprawie prestacyi szkolnej. — do komisyi szkolnej.

3289. L. s. 4437. Mieszkańcy przedmieścia grodeckiego we Lwowie, p. p. Lewickiego o zaprowadzenie 2 ruskich szkół ludowych — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Lewicki. Udzielam mu głosu.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Ja poczuwajuś w obowiazku poperty chotiaj korotkymy słowamy petycyju meszkanciw horodeckoho peredmistia m. Lwowa pro zasnowanie dla jich ditej na tim peredmistiu ruskoji szkoły narodnoji, a to odnoj dla chłopciw, a odnu dla diwczat. Pidnoszu hołos w tij sprawi z ohladu na widnosyny, jaki panujut w stołyci kraju w misti Lwowi, szczo do ruskych szkił narodnych. Na peredmistiu horodeckim ne ma ani odnoji szkoły mijskoji z jazykom wykładowym ruskym, chotiaj frekwencya ruskych ditej w szkołach mijskych je duże znaczna, bo w poślidnim roci czysło jich wynosyło

1038, z toho 611 chłopciw, a 427 diwczat. Rusyny mista Lwowa peredmistia horodeckoho domahały sia wże wid reprezentacyji mista dokonecznoho zasnowania tych szkił z ruskym jazykom wykładowym i widnosyły sia takoż do JE. Namistnyka, szczoby poper toje domahanie, w koždij miri oprawdane. Koły odnak to sia ne stało, koły dity ruskych meszkańciw Lwowa peredmistia horodeckoho ne majut nahody obrazuwatyś w ridnim ruskym jazyci, to czujuś prynewołenyj postawyty żadanie, aby Sojm krajewyj prystupyw do zasnowania na koszt fondu krajewoho 2 ruskych szkił odnoji dla chłopciw a druhoj dla diwczat.

Zwertaju uwahu na siu petycyju, proszu o jeji uwzhladnenie a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeji do komisyji szkilnoji.

Sekretarz p. **Urbański** Miecz. (*czyta*):

3290. L. s. 4438. Gmina Więckowice p. p. Oleśnickiego o założenie ruskiego gimnazyum w Samborze — do komisyi szkolnej.

3291. L. s. 4439. Mieszkańcy gm Przybyły p. p. Stapińskiego o zniżenie prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

3292. L. s. 4440. Mieszkańcy z przysiółka Wyżratu gminy Lgota p. p. Stapińskiego o zapomogę na szkołę — do komisyi budżetowej.

3293. L. s. 4441. Gmina Suchodół p. p. Stapińskiego o zwolnienie od dawania naturaliów dla tamt. nauczycieli — do kom. szkolnej.

3294. L. s. 4442. Gmina Szczawnicy wyż. pp. Bednarskiego o zaliczenie jej do wyższej klasy płac — do komisyi szkolnej.

3295. L. s. 4443. Gmina Nastasów pp. Dumkę w sprawie drogi z Nastasowa do Konopkówki — do komisyi drogowej.

3296. L. s. 4444. Gmina Czułowice p. p. Skarbka w sprawie budowy mostu na rzece Wereszycy — do komisyi drogowej.

3297. L. s. 4445. Gmina Piwniczna p. p. Stapińskiego o wybudowaniu mostu na rzece Poprad — do komisyi drogowej.

3298. L. s. 4446. Gmina Moszczenie p. p Myjaka o przyjęcie nieletniego dziecka Maryi Bernadzik na fundusz sierocy — do komisyi budżetowej.

3299. L. s. 4447. Korosteński Zygmunt, Lwów p. p. Tertila o „veniam aetatis“ — do komisyi petycyjnej.

3300. L. s. 4448. Gmina Zręcin p. p. Stapińskiego w sprawie niepodzielności gruntów — do komisyi reform agrarnych.

3301. L. s. 4449. Gmina Dobieszyn p. t. p. w sprawie niepodzielności gruntów — do komisyi reform agrarnych.

3302. L. s. 4450. Gmina Ołpiny p. t. p. w sprawie niepodzielności gruntów — do komisyi reform agrarnych.

3303. L. s. 4451. Gmina Korczyn p. Krosno p. p. Stapińskiego o spowodowanie budowy kolei z Brzozowa do Krosna — do komisyi kolejowej.

3304. L. s. 4452. Gmina Rohatyn p. p. Dolińskiego w sprawie opłat komunalnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

3305. L. s. 4453. Gmina Brzostek p. p. Krężla o dodatek gminny od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Krężel. Udzielam mu głosu.

P. **Krężel.** Wysoki Sejmie!

Uważam za swój obowiązek poprzeć tę petycyę z tego względu, że stan finansów miasta Brzostka rok rocznie się pogarsza, z powodu rosnących potrzeb. Wydatki przewyższają dochody, w roku 1908 niedobór wynosił 2011 K 44 hal., a w r 1909 — 3840 K 68 h.

Na pokrycie tego niedoboru rada gminna zmuszoną jest uciekać się do uchwalania coraz to nowych dodatków do podatków, lecz to także nie doprowadza prawie do żadnych rezultatów, powoduje bowiem znaczne obciążenie podatników i wywołuje wielkie niezadowolenie wskutek coraz nowych ciężarów. Ludność m. Brzostka jest ubogą i nie może w żaden sposób podołać tym ciężarom, i choć w części do budżetowej równowagi doprowadzić. Rada gminna m. Brzostka uchwaliła przeto odnieść się do Wysokiego Sejmu z prośbą o uchwałę, zezwalającą na pobór dodatku gminnego od trunków wprowadzanych w obręb gminy m. Brzostka.

Proszę Wys. Izbę o pomyślne załatwienie tej petycyi, którą usilnie popieram. Pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisyi administracyjnej.

Sekretarz p. **Urbański** Mieczysław (*czyta*).

3306. L. s. 4454. Gmina Rohatyn p. p. Głąbińskiego w sprawie opłat komunalnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

3307. L. s. 4455. Gmina m. Krakowa p. p. Leę o ustawę o poborze opłat od widowisk itp. na rzecz ubogich miasta Krakowa — do komisyi administracyjnej.

3308. L. s. 4456. Sokołowski Stanisław, prof. szkoły ludowej, Lwów p. p. Marszałkowicza w sprawie emerytalnej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3309. L. s. 4457. Czytelnia 2-o koła król. Jadwigi polskiego Tow. Szk. Lud. Wiedeń p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3310. L. s. 4458. Tow. „Selańska Bursa“, Stanisławów p. p. Winniczuka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Winniczuk. Udzielam mu głosu.

P. **Winniczuk**. Wysokyj Sojme!

Wydił Towarystwa Selańska Bursa w Stanysławowi, wnis petycju do Wys. Sojmu o łaskawe pryznanie subwencji na rik szkilnyj 1909/1910.

Horiaczo popyraju tuju petycju z pryczyny, jak śliduje:

Wydił shadanoj bursy prynymaje tilko selanski i ubohi uczenyky, kotri abo duże mało płatiat, abo i z płatniu zalahajut, a jest tam tych uczenykiw 106 na r. 1909/1910.

Wydił towarystwa Selańska Bursa wynajmyw na sej rik szkilnyj zdorowyj i widpowidnyj dim, za kotryj płatyt riczno 5000 Kor. i daje wiktuały i pomeszkanie dla 106 uczenykiw, a nawit instruktoriw dla tych uczenykiw uderżuje.

A szczo taja bursa selańska w Stanysławowi koneczno potribna, bo z okołyczných sel uczenyky ne małyby zwidky prywatnoho pomeszkania i żywnosty zapłatyty, a w bursi selańskij tilko selany płatiat misiaczno po 8 abo 10 Kor. toże w takim hołownim miści Stanysławowi i pry takym dorożnianym czasi selański uczenyky nemohłyby do gimnazyji uczaszczaty.

Wydił Tow. Selańska Bursa w Stanisławowi wykazuje, szczo w r. 1908/1909 nedobory wynesły 1140 K. dlatoho, szczo selański uczenyky ne mohły za harcz i pomeszkania na czas zapłatyty. A szczoby uderżaty siu humanitarnu instytucju pry żytiu, dlatoho horiaczo popyraju tuju petycju i wnoszu:

Wysokyj Sojm krajewyj zwołyt udiłyty Wydiłowy Towarystwa Selańska Bursa w Stanysławowi subwencji jak najwysszoj na rik szkilnyj 1909/10 na uderżanie ubohych uczenykiw w Bursi selańskij.

Proszu tuju petycju peredaty do komisyji budżetowoji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

3311. L. s. 4459. Mieszkańcy gminy Błonie p. p. Stapińskiego o kreowanie Sądu obwod. w Mielcu — do kom. prawniczej.

3312. L. s. 4460. Mieszkańcy gminy Rożniaty p. t. p. o kreowanie Sądu obwod. w Mielcu — do kom. prawniczej.

3313 L. s. 4461. Mieszkańcy gminy Pień p. p. Kędziora o kreowanie Sądu obw. w Mielcu — do komisyi prawniczej.

3314. L. s. 4462. Rada m. Lwowa p. p. Ciuchcińskiego w sprawie reformy wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

3315. L. s. 4463. Mieszkańcy gminy Węglówka p p. Bernadzikowskiego w sprawie reformy wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

3 16. L. s. 4464. Mieszkańcy gminy Grabno p. t. p. w sprawie reformy wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

3317. L. s. 4465. Mieszkańcy gminy Widyniów p. p. Sandulaka w sprawie reformy wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

3318. L. s. 4466. Mieszkańcy Uście p. Śniatyn p. t. p. w sp awie reformy wyborczej — do kom. rejormy wyborczej.

3319. L. s. 4467. Mieszkańcy gminy Tułów p. t. p. w sprawie reformy wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

3320. L. s. 4468. Zakład św. Józefa dla sierót, Kraków p. p. Laskowskiego o subw. — do kom. budżetowej.

3321. L. s. 4469. Gmina Sokole i okoliczne p. p. Skwarkę o budowę drogi z Mościsk do Krakowca — do kom. drogowej.

3322. L. s. 4470. Ficowski Aleksander, naucz. ludowy, Zimnowódka p. p. Adama o dodatek — do komisyi szkolnej.

3323. L. s. 4474. Barwiński Roman p. p. Oleśnickiego o subwenc. na malarstwo — do kom. budżetowej.

3324. L. s. 4476. Ruskie Towarz. pedag. Drohobycz p. p. Makucha o subwencyę — do kom. budżetowej.

3325. L. s. 4477. Ruskie Towarz. padag. Kołomyja p. t. p. o subwen. — do kom. budżetowej.

3326. L. s. 4478. Bratnia Pomoc Wilkowice p. p. Stojałowskiego o subw. — do kom. budżetowej.

3327. L. s. 4479. S. S. Kapucynki, Kęty, p. t. p. o subw. na ochronkę — do kom. budżetowej.

3328. L. s. 4480. Organiści galicyjscy p. t. p. o polepszenie bytu — do komisyi administr.

3329. L. s. 4481. Organiści galic. przez komitet w Krakowie p. p. Stojałowskiego o polepszenie bytu — do kom. administr.

3330. L. s. 4482. P. u. którem exhibuje się 27 petycyi zbiorowych z 27 gmin powiatu Jaworowskiego p. p. Kurowca o założenie gimnazyum ruskiego w Jaworowie — do komisyi szkolnej.

3331. L. s. 4483. P. u. którem exhibuje się petycye wniesione p. p Stapińskiego w sprawie reformy wyborczej a to gminy: Zręcin, Dubieszyn, Brody i Ołpiny — do kom. reformy wyborczej.

3332. L. s. 4493. Gerzabek Janusz, Kraków p. p. Leę o stypendyum na studya muzyczne — do komisyi budżetowej.

3333. L. s. 4494. Krajowy wiec nauczycielstwa ludowego z r. 1907 p. t. p. w sprawie pożyczek na budowę tanich mieszkań — do komisyi budżetowej

3334. L. s. 4495 Gawlicka Apolonia, wdowa po naucz. Kraków p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3335. L. s. 4496. Pydynkowska Emilia, właścicielka Zakładu dla artystycznego haftciarstwa p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3336. L. s. 4497. Krakowskie Towarzystwo lekarskie p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3337. L. s. 4498. Komitet parafialny kościoła św. Floryana, Kraków p. t. p. o 5-tą ratę subwencyi — do komisyi budżetowej.

3338. L. s. 4499. Cybulska Marya, wdowa po maszyniście szpitala, Kraków p. t. p. o emeryturę — do komisyi budżetowej.

3339. L. s. 4500. Izba stowarzyszeń rękodzielniczych, Kraków p. t. p. o subwencyę na budowę domu — do komisyi budżetowej.

3340. L. s. 4501 Zakład wychowawczy Pawlikowice p. p. Leę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3341. L. s. 4502. Gmina m. Krakowa p. t. p. o subwencyę na szkołę gospodarstwa domowego — do komisyi budżetowej.

3342. L. s. 4503. Towarzsstwo gimnastyczne „Sokół“, Kraków, p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3343. L. s. 4504. Nauczycielstwo wydziałowe z miast całego kraju p. t. p. o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

3344. L. s. 4505. Ognisko nauczycielskie Kraków p. t. p. o zmianę ustawy o stosunkach prawnych — do komisyi szkolnej.

3345. L. s 4506. Gmina m. Krakowa p. t. p w sprawie organizacyi szkół miejskich — do komisyi szkolnej.

3346. L. s. 4507. Mieszkańcy gminy Ludwinów p. t. p. o przyłączenie do m. Krakowa — do komisyi gminnej.

3347. L. s. 4508. Skibska Marya, wdowa po dyetaryuszu szpitala, Kraków p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3348. L. s. 4509. Rygier Edmund Kraków p. t. p. w sprawie subwencyi dla Teatru ludowego — do komisyi budżetowej.

3349. L. s. 4510. Sosnowski-Solski Ludwik, dyrektor teatru w Krakowie p. t. p. o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

3350. L. s 4511. Rosenblum Leon, artysta malarz Kraków p. p. Leę o zasiłek — do komisyi budżetowej.

3351. L. s. 4512. Antoniewicz Stanisława, wpowa po profesorze Akademii handlowej Kraków p. t. p o pensyę — do komisyi budżetowej.

3352. L. s. 4513. Muzeum tatrzańskie, Kraków p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3353. L. s. 4514. Gmina m. Krakowa p. t. p. w sprawie podniesienia płac nauczycieli tymczasowych — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Ciuchcińskiego i tow. w sprawie odpowiedniego zastępstwa kraju w najwyższej Radzie zdrowia we Wiedniu.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. o zmianę przepisów statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej.

Wniosek p. Krężla i tow. w sprawie zniesienia opłaty należytości spadkowej od realności, nie przewyższającej wartości 3.000 koron.

Wniosek p. Merunowicza i tow. o włączenie linii upaństwowionej kolei północnej cesarza Ferdynanda, znajdującej się w obrębie Galicyi, do okręgu urzędowania Dyrekcyi c. k. kolei państwowych w Krakowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie niezałatwienia rekursu konkurencyi kościelnej w Łączkach kucharskich.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesenie p Ołesnyckoho i tow. o rozdił gimnazyi z ruskym jazykom wykładowym w Peremyszły na dwa widrubni zakłady.

Wnesok p. Krysowatoho i tow. w sprawi założenia tkackoji szkoły w Zbaraży abo w Koszłakach.

Wnesenie nahłacze p. Wynnyczuka i tow. w sprawi założenia czotyroklasowoji szkoły narodnoji w Jamnycy.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Kurowcia i tow. w sprawi lustracyji w szpytały w Lubaczewi.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, a interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 30. grudnia 1908 l. 5.190 przedłożył Wydział powiatowy w Złoczowie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1909, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 30. grudnia 1902.

Budżety te były wyłożone poprzednio po myśli §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:
wydatki 61.216 K 70 h.,
dochody 20.326 K — h.,
niedobór 40.890 K 70 h.

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 11% dodatków do podatków bezpośrednich, przypisanych w powiecie w roku 1907 w kwocie 133.193 K 12 h, a przyjętych do obliczenia dochodu na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich latach t. j. w r. 1905, 1906 i 1907 dodatków do podatków bezpośrednich w kwocie 391.371 K.

II. Fundusz drogowy:
wydadki 263.994 K.
dochody:
a) własne 11.420 K,
b) 18% dodatek do podatków bezpośrednich, przepisany §. 12. ust. z dnia

10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155. 60.000 K,

c) subwencya z Wydziału krajowego na drogę Krasne-Poczapy 6.000 K,

d) subwencya rządowa na powyższą drogę 4.000 K,

e) subwencya Wydziału krajowego na drogę Złoczów-Dunajów 5.000 K,

f) spodziewana subwencya z fundu szów krajowych w myś. §. 15. cyt. ust. 64.474 K,

razem dochody 150.894 K,
niedobór 113.100 K,

na którego pokrycie nałożono 29% dodatek do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na r. 1909 wynosiła łącznie 40% obob 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Na pobór tych dodatków w r. 1909 zezwolił Wydział krajowy Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie we własnym zakresie działania w myśl §. 23. ustęp 2. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51., a rozporządzeniem z dnia 26. stycznia 1909 l. 2.732.

Ponieważ, jak wyżej wykazano, Rada powiatowa wstawiła do dochodów budżetu drogowego subwencyę z funduszu krajowego w kwocie 64 474 K, a Wydział krajowy dla braku funduszów przyznał powiatowi subwencyę tylko w kwocie 10.000 K, przeto pozostał w funduszu drogowym dalszy niedobór w kwocie 54.474 K.

Na pokrycie tego niedoboru postanowiła Rada powiatowa na posiedzeniu dnia 28. czerwca 1909 nałożyć dalszy 10% dodatek do podatków bezpośrednich, spodziewając się uzyskać z tego tytułu dochód około 38.000 K, oraz odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą o przyznanie dalszej subwencyi w kwocie 15.000 koron.

W ten sposób uchwalone dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich w r. 1909 wynoszą łącznie 50% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Powiat złoczowski nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1908 na fundusz administracyjny, dróg powiatowych i dojazdów kolejowych 40%, dodatków do podatków bezpośrednich obok 18% dodatku na cele drogowe przepisanego w §. 12. ustawy z d. 10. grudnia 1907 Nr. 155. dz. u. kr.

b) w roku 1907 na fundusz administracyjny i drogowy w wysokości 37%, obok ustawowego 10% dodatku na powiatowy fundusz dróg gminnych;

c) w roku 1906 na fundusz administracyjny i drogowy w wysokości 39%, obok ustawowego 10% dodatku na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych w r. 1909 spowodowany został przeważnie wstawieniem do budżetu funduszu drogowego wyższego wydatku na:

1. koszta zarządu drogowego o kwotę 1.650 K;

2. budowę dróg w powiecie o kwotę 52.300 K;

3. utrzymanie dróg w powiecie o kwotę 69.261 K 50 h.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich, nastąpić może po myśli §. 23. ustęp 3 ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie u chwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, a Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 50% (pięćdziesiąt) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta.
P. **Skwarko.** Proszu hołos.
Marszałek. Głos ma p. Skwarko.
P. **Skwarko** Wysokyj Sojme!

Wydił krajewyj wnosyt', szczoby Reprezentacyji powitowoji w Zołoczewi Wysokyj Sojm pryzwoływ na pobir na ciły powitowi dodatkiw w wysoti 50%

wid derżawnych podatkiw bezposerednych krim podatku osobysto-dohodowohoi krim 18% dodatku na ciły dorohowi. Wnoszu, szczoby Wysokyj Sojm zwoływ perejty do porjadku dnewnoho nad tym żadaniem iz ślidujuczych zhladiw.

W sprawozdaniu Wydiłu krajewoho baczymo szczo wysokist' tych dodatkiw do podatkiw w zołocziwskim powiti je tak wełyka, szczo jesły uzhladnymo szcze elementarni katastrofy w poślid nych dwoch litach, pryjdemo do toho pownoho perekonania, szczo hospodarka powitowa w powiti zołocziwskim prowadyt' powit do zahybeły. Wże sama rada powitowa uchwałyła dodatkiw 20%, kraj 20%, teper reprezentacyja powitowa w Zołoczewi chocze 10% krim dodatkim do podatku osobysto-dochodowoho i krim 18% z zakona dorohowoho i krim 10.000 kor. subwencyji krajewoji.

Je otże proszu Paniw, ricz jasna, szczo powit ide do zahybeły.

Dalsze, proszu Paniw, iz sprawozdania baczymo, szczo sami wydatky na administracyju wynosiat' 61.216 K 80 s. a dowhy powitu 54.000 K.

Zdajet' sia meni, szczo takoji ho spodarky terpity ne można. Jesłyby Wysokyj Sojm pryznaw szcze teper nadzwyczajni dodatky, to bułoby se rozzuchwaleniem Reprezentacyji powitowoji w Zołoczewi do szcze pohanijszoji hospo darky.

Szcze i z ynszych zhladiw Wysokyj Sojm ne powynen pryzwołyty na ti nadzwyczajni dodatky. Rady powitowi kosztujut w zahali duże bohato, nyczoho majże ne roblat' a zajmujut' sia bilsze organizacyjamy i agitacyjamy politycznymy i prynymajut' duże czasto na urjadnykiw prote gowanych ludyj. Dalsze Wydił krajewyj maje minimalnu kontrolu a tymczasom i Sojm maje łysz duże mału kontrolu nad hospodarkoju wydiłiw powitowych. Se wse rozzuchwaluje łysz reprezentacyji powitowi i krajnu rozdrażniuje narid.

Z tych otże zhladiw proszu szczoby Wysokyj Sojm nad sym sprawozdaniem Wydiłu krajewoho perejszow do dnewnoho porjadku.

P. **Dumka**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka**. Wysokyj Sojme!

Zabyrajuczy hołos do seho sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti zizwołenia Reprezentacyji powitowij w Zołoczewi na pobir wyższych dodatkiw do podatkiw bezposerednych, muszu zaniaty stanowyszcze ciłkom suprotywne. Z wywodiw szanownoho pana peredbesidnyka perekonujem sia, szczo reprezentacyja powitowa zołocziwska ne duże z hroszom publycznym czysłyt' sia. Wydatky administracyjni na utrymanie drih rikriczno wzmahajut' sia i pomymo wełykych procentiw dodatkiw, se szcze ne wystarczaje na utrymanie tych drih, chotiaj powit zołocziwskyj ne należyt' do hirskych powitiw, szczoby dorohy mały sia tak psuwaty.

Szczo dodatky do podatkiw rikriczno wzmahajut' sia, szczo tiahari szczo raz bilsze na rilnykiw a osobływo małych spychaje sia, se wydno nahladno z tych emigracyjnych ruchiw i z tych nedoboriw podatkowych i sekwestracyji, jaki za si bezposeredni podatky na selanach widbuwajut sia.

Proszu Wysokyj Sojm zważyty, szczo u nas hrisz je dorohyj i z nym powynno sia jak najbilsze czysłyty, a na żal naszi rady powitowi z toju zasadoju po bilszij czasty mynajut' sia.

Prote wnoszu, szczoby Wysokyj Sojm zwoływ perejty nad sym sprawozdaniem Wydiłu krajewoho do porjadku dnewnoho.

P. **Winniczuk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk**. Wysokyj Sojme!

Duże mene dywuje w sym sprawozdaniu hospodarka rady powitowoji w Zołoczewi a se z seji pryczyny, szczo w tij radi powitowij musiat' buty ludy abo bohati, abo zanadto rozdatni. Z seho sprawozdania Wydiły krajewoho dowidujem sia, szczo zołocziwska rada powitowa nałożyła aż 40% dodatkiw, koły ynszi rady, jak prymirom stanisławiwska nałożyła 8 do 10% dodatkiw do podatkiw bezposerednych. Czy ta rada powitowa w Zołoczewi maje bilszi wydatki jak ynszi rady?

Wydko, szczo abo pan marszałok za duże hojnyj, abo człony rady powitowoji musiat' byty tak hojni, szczo tak ludskym hroszom szafujut i marnujut.

Z toji pryczyny wnoszu, szczoby nad sym sprawozdaniem Wydiłu krajewoho perejty do porjadku dnewnoho.

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Wysoka Izbo!

Sprawozdanie Wydziału krajowego opiera się na uchwałach Rady powiatowej i na uchwalonym przez nią budżecie, przedłożonym do przeglądu dla wszystkich interesowanych, przeciw któremu to budżetowi żadnego zarzutu nie podniesiono. W dochodach swoich Rada powiatowa wstawiła subwencyę spodziewaną na konserwacyę dróg w kwocie tak wysokiej, że Wydział krajowy tej kwoty uwzględnić nie mógł. Z tego powodu powstałoby niepokryte zapotrzebowanie budżetowe, jeżeliby się ograniczono do tych dodatków, o jakich rada powiatawa sama decydować może. To było powodem dla którego rada powiatowa przyszła z prośbą, aby te bez zarzutu uchwalone wydatki powiatowe pokryć większymi dodatkami.

Usprawiedliwienie tych wyższych dodatków leży w wydatkach większych na drogi, na komunikacyę a to wobec znacznego podniesienia się ciężaru powiatu z powodu nowej ustawy drogowej.

Jest to fakt, odnoszacy się nie tylko do powiatu złoczowskiego. Jest to zjawisko odczute w całym kraju. Przy odnośnej dyskusyi dał Sejm w dostateczny sposób wyraz temu, że tego rodzaju przeciężenie powiatów z powodu dodatków jest powszechnym stanem w kraju. Jest to fakt niewątpliwie niepocieszający, jednak niestety występujący w całym kraju bez różnicy. Wydatki rad powiatowych podniosły się bardzo znacznie tak, że mało już jest rad powiatowych, któreby nie pobierały dodatków swoich za zezwoleniem Wydziału krajowego. Wielka ilość sprawozdań, dotychczas przez Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi przedłożonych, dowodzi, żo znaczna ilość rad powiatowych dla pokrycia swoich wydatków musi wychodzić poza tę granicę i prosić o podwyższanie dodatków.

Otóż ten wzrost wydatków na drogi jest przyczyną, dla której rada powiatowa w Złoczowie żąda podwyższenia dodatków, a nie jak to p. Winniczuk twierdzi, jakaś hojność marszałka czy innych członków rady powiatowej.

Ponieważ przeciw dotyczącej uchwale rady powiatowej w Złoczowie nikt nie podniósł zarzutów, przeto proszę aby Sejm nie uwzględnił wniosku p. Skwarki o przejście do porządku dziennego, lecz raczył głosować za Wnioskiem Wydziału krajowego.

Marszałek. Podam pod głosowanie wniosek Wydziału krajowego.

Wniosek na przejście do porządku dziennego mógłbym poddać pod głosowanie wówczas, gdyby wniosek Wydziału krajowego składał się z kilku części, lub kilku wniosków.

Ci Panowie którzy są zdania p. Skwarki, będą mogli głosować przeciw wnioskowi.

Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest większość.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**

Wnoszę przystąpienie do drugiego czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania tego wniosku bez czytania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce ręką podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje punkt porządku dziennego a mianowicie:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy Uście Solne w powiecie bocheńskim do miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896. Dz. u. kr. Nr. 51. usuwam, na razie, z porządku dziennego

z powodu, że ma być drukowane w obu językach następuje zatem:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy o rybołostwie z 31. października 1887 Dz. u. kr. Nr. 37 z r. 1890 (**Al. 549**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodrstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Ni t*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożenie Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego. (**Al. 550**).

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydyiału krajowego z dnia 29. lipca 1909. L. 84.539 w przedmiocie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego Wydziału krajowego.

2. Dotychczasowy etat osób i płac rocznych oddziału techniczno-drogowego Wydziału krajowego, ustanowiony uchwałami Sejmu z dnia 10. i 15. lutego 1898 oraz z dnia 13. listopada 1905 i z dnia 29. października 1908, Sejm powiększa o jedną posadę starszego inżyniera, o jedną posadę inżyniera I kl., o jedną posadę inżyniera II kl. tudzież o jedną posadę inżyniera-adjunkta z dodatkami aktywalnymi odpowiedniego stopnia.

Marszałek, Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Sodomora.** Proszu o hołos.

Ma szałek. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokyj Sojme!

Chocz predłożenie Wydiłu krajewoho w predmeti pobilszenia etatu widdiłu technicznoho stremyt do pobilszenia tjahariw, chocz podatkowa szruba natjahnena wże nyni to ostatnoho gwintu, to mymo toho nasz klub bude hołosuwaty za predłożeniem krajewoho Wydiłu, my budemo za pobilszeniem etatu widdiłu techniczno-dorohowoho, bo majemo prawo spodiwaty sia, szczo z pobilszeniem toho etatu zapanujut u nas widradnijszi obstawyny na poły naszych dorih.

Nyni ti obstawyny nachodiat sia w tak opłakanim stani szczo ludnist prokłynaje tych, kotri zawidujut uprawoju dorożnyctwa.

Po naszych sławetnych Radach powitowych hołownymy stowpamy dorożnyctwa sut powitowi inżyniery. Wże pry wytyczuwaniu dorich popowniajut wony neraz taki pochybky, szczo wprowadżujut nymy w zdywowanie ne łysze czołowika, kotryj ne mensze uczenyj wid inżyniera, ałe nawit prostoho newczenoho chłopa.

Szczoby bucim to obmynuty dorohoju jakuś hłyboku dołynu (kotra ciłkom ne je hłybokoju, boż jizdiat neju ludy dowhi wiky) inżynier wytyczuje dorohu wykrutasom, zwodyt jeji w szcze hłubszu dołynu, tam odnakowo daje wysokyj nasyp, kotryj, słyby buw daw na starij dorozi, to wona ne bułab ani raz prykrijsza wid nowoji, kotra stała czerez swij wykrutas neraz w oden kilometer dowszoju, jak se mało neraz misce pry budowi dorohy z Pidhajeć do Denysowa. Ale p. inżynier maje dyplom, na pidstawi kotroho uważaje sebe neomylnym i nichto z hrisznych ludyj ne śmije jemu niczoho zakynuty.

A jaki szkody terpyt nasełenie z pryczyny, szczo powitowi inżyniery duże „dobre żyjut" sobi z predpryjemciamy budowy dorih, kotrymy buwajut u nas najczastijsze żydy. Taki predpryjemci budujut powitowi dorohy tak, szczo ludy ciłkom sprawedływo nazywajut jich dorohamy karkołomnymy i wołat jichaty norohamy prywatnymy, polowymy, neraz dałeko dalszymy, szczoby tilky obmynuty

karkołomnu powitowu dorohu. A powitowi inżynіery dywlat sia czerez palci.

A koły pryjde zyma, to ne znaju, czy je wże de take neszczastje jak w naszim powiti pidhajeckim.

Na 26 km hostyńcia powitowoho z Pidhajeć do Semekoweć neraz i czetwertoj czasty ne jide sia prawym hostyncem, ale polamy, bo hostyneć leżyt i po kilka tyżdniw zabytyj śnihamy a mymo opłaczuwania dwoch rohaczok 48 sotykiw ludy jizdyty musiat po rowach i debrach a dorożnyky radiat sobi tym, szczo zawertajut neraz po kilka fir nawit z tjacharom w hłuboki śnihy na hostyneć, szczoby robyty dorohu.

A jaki nadużytja popowniajut inżyniery powitowi, to nawedu prymir takyj. Poperedno buw w Pidhajciach inżynier powitowyj, kotryj maw maszynu do wyrobu dachiwok i sprodaw siu maszynu pidpryjemcy budowy dorih żydowy. Otże toj inżynier, szczoby żyd mih pozbuty ti dachiwky, tak potrafyw zrobyty, szczo na powitowij budci kazaw skynuty dach pokrytyj gontamy, kotryj staw 5—6 lit i pokryw jeho dachiwkamy.

Otże z pryczyny, szczo u nas potreba srohoj kontroli nad dorohamy powitowymy, my hołosuwaty budemo za pobilszeniem etatu techniczno-dorohowoho bo majemo nadiju, szczo koły bude toj etat pobilszenyj, nastanut ynszi obstawyny w dorożnyctwi i bude styslijsza kontrola, jakoji brak daje sia teper duże widczuwaty.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kurowiec.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Ja zowsim podilaju zdanie towarysza p. Sodomory imenno, szczo budemo hołosuwaty za pobilszeniem etatu widdiłu techniczno-dorohowoho, bo se je dokoncze potribne, odnak z tym dodatkom, szczoby z tych sył o kotri toj etat bude pobilszenyj, odna abo dwi syły buły pryznaczeni dla kontroli inżynieriw powitowych. Se je dokoncze potribne, bo hodi, szczoby my laiky mohły kontroluwaty inżynieriw, ne rozumijuczy sia na tim fachu.

A szczo zi storony inżynieriw powitowych dijut sia kolosalni nadużytja, na te je czysłenni fakta. Dalsze je bohato takych powitiw, kotri ne majut nawit fachowych ludej inżynieramy, ale ne fachowi syły spowniajut ti czynnosty inżynieriw powitowych.

I tak np. w Kałuszy pered 10—15 litamy buw inżynierom powitowym buwszyj kuchar marszałka powitowoho.

(*Wesołość*).

Kontrola, proszu paniw, je potribna w kożdim urjadi — tak samo i tutka.

Np. w powiti dołyniańskim pryznaczeno w budżeti na sej rik na dorohy zwyż 172 000 K i uchwałeno w tim roci budowaty 19 mostiw w własnym zarjadi.

Proszu rozważyty, czy se je możływe zo storony inżyniera powitowoho westy kontrolu nad tymy 19 mostamy w tak wełykim powiti, jak dołyniańskyj, jesły sia ti mosty buduje w riżnych storonach powitu.

Na stwerdżenie, szczo se szczo ja każu je prawda, mohu predłożyty tut preliminar budżetu i spys tych mostiw, kotri sia buduje.

Otże pryznaczeno na se 172.000 K i buduje sia w własnim zarjadi. Czy je możływe, szczoby oden inżynier powitowyj, chotiajby se buw czołowik energicznyj, rozumnyj, spowniajuczyj stysło swoji obowiazky, majuczy do pomoczy dwoch konduktoriw powitowych, mih dopownyty tych czynnostej.

Ricz ciłkom pryrodna, szczo w takych obstawynach dijut sia nadużytja kolosalni ne łysz zi storony inżyniera powitowoho ale i zi storony Wydiłu powitowoho. Suprotyw seho dokoncze potribna je kontrola, szczoby szczo najmensze raz w rik do kożdoho powita mih zjichaty i inżynier z rameny Wydiłu krajewoho i skontroluwaty toho inżyniera powitowoho.

Szczo dijut sia taki nadużytja, nawedu tut fakta.

W dorohowim bjuri dołyniańskoj Rady powitowoji propały wsi akta i asygnaty, widnosiaczi sia do kolawdacyji robit dorohowych na rik 1907 a imenno:

(*czyta*:)

pozycyja	12.	284	K 50	s.
„	53.	200	„ —	„
„	68.	250	„ —	„
„	81.	250	„ —	„
„	92.	100	„ —	„
„	93.	100	„ —	„
„	200.	514	„ —	„
	razom	1.698	K 50	s.

Se stałoś w r. 1907 suprotyw seho roku na zasidaniu 2. ćwitnia widpysano ti pozycyji bez sprawdżenia kolaudacyi.

Tak samo może dijaty sia takoż w inszych Radach powitowych.

Tak samo bułło i w powiti kałuskym de z pryczyn elementarnych małyśmo wełyczezni szkody. Otże Wydił powitowyj i Rada powitowa tamoszna uchwałyła prystupyty do budowy i naprawy dorih i widnesty sia do Wydiłu krajewoho, szczoby pryjszow jim z pomoczeju. Odnak inżynier powitowyj pomymo wiz wania marszałka powitowoho i Wydiłu krajewoho do teper nijakych robit ne zrobyw i my czerez nedbalstwo inżyniera powitowoho ne distały torik żadnoji pidmohy z fondiw na se pryznaczenych.

Na szczaśtie Hospod Boh uwilnyw nas wid toho inżyniera i może teper zapanujut ynszi widnosyny.

Otże jak każu, dokoncze je potribna kontrola zi storony Wydiłu krajewoho szczoby win maw jakyjś nadzir nad tymy inżynieramy powitowymy, tym bilsze, szczo ti dorohy pożerajut kolosalni sumy.

Dalsze muszu skazaty, szczo w Dolyni wyczerpano wsi fondy. tak, szczo ne majut za szczo budowaty tych dorih, kotri uchwałeno buduwaty tak. szczo nawit personal seho roku na perszoho serpnia ne distaw pensyji.

Se bułło 1. serpnia seho roku, tak, szczo 6. serpnia Wydił powitowyj musiw skłykaty Radu i zatjachneno doraźnu pożyczku w sumi 30.000 koron w kasi powitowij oszczadnosty — mymo toho, szczo Wydił krajewyj, jak se prypysuje zakon toji pozyczky ne zatwerdyw dosy, bo jemu ne predłożeno do uchwały.

Otże tut bułło nadużytje ne łysz zi storony inżyniera powitowoho, ałe i zi storony Wydiłu powitowoho.

Otże popyraju wnesenie p. Sodomory z tym, szczo stawlaju rezolucyju, szczoby z tych dwoch sył, o kotri etat widdiłu technicznoho dorohowoho bude pobilszenyj, odna abo dwi syły buły pryznaczeni na objizdku i kontrolowanie inżynieriw powitowych.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Dąmbski.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wysoki Sejmie!

W kilku słowach chcę zwrócić uwagę i zaznaczyć, że godząc się zupełnie z myślą poprzednich mowców, którzy wyrażali życzenie, ażeby Wydział krajowy, korzystając z powiększenia etatu sił technicznego biura drogowego, wykonywał w większej mierze ten obowiązek, który ma i to prawo, które mu przysługuje — zatem obowiązek i prawo kontroli nad gospodarką drogową powiatów, jednak uważałbym za niepraktyczne postawienie rzeczy w ten sposób, jak ostatni mowca w swojej rezolucyji zapowiada, że musiałyby właśnie z tych sił, o które etat drogowy zostanie powiększony, jedna albo dwie być przeznaczone do czynności kontrolnej nad gospodarką drogową powiatów.

Organizacya biura drogowego przeprowadzona jest w ten sposób, że do kontroli nad gospodarką powiatów używa się, co jest zresztą sztuczne i naturalne inżynierów starszych, doświadczeńszych i ci mają rozdzielone pewne okręgi w których wykonują i referat kontroli nad drogami i zarząg dróg krajowych i kontrolę nad gospodarką powiatów.

Zdaje się zatem, że cel, który ci posłowie widzą w uchwaleniu przedłożonego sprawozdania, osiągniętym zostanie, gdyż Wydział krajowy będzie w możności większą niż dotąd wykonywać kontrolę, że jednak byłaby fałszywa jakakolwiek rezolucya narzucająca Wydziałowi krajowemu już teraz, z góry obowiązek, ażeby z tych nowo przyjętych sił, jednej albo dwóch miał użyć dla celu tej kontroli, gdyż kwestya wewnętrznego urządzenia i zarządzenia siłami technicznemi, zda niem mojem powinna być zostawiona zupełnie rozwadze Wydziału krajowego jako władzy wykonawczej i ingerencya w tym kierunku ze strony Sejmu jako czynnika ustawodawczego i prawodawczego, ani słuszną ani administracyjnie pożyteczną byćby nie mogła.

Sekretarz P. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

Ja szczo do wnesku p. Sodomory budu takoż hołosuwaw za predłożeniem

komisyji budżetowoji i Wydiłu krajewoho, muszu odnak to dodaty, szczo pry takych dorohach krajewych duże za mała kontrola i zanadto małyj nadzir. A to z seji pryczyny, szczo koły perejiżdżaje sia dorohoju krajewoju, to zawsihdy można pobaczyty dorożnyka, jak albo pijanyj z korczmy wychodyt', abo na dorozi stojit' kywajet' sia i mało na swij obowiazok pamiataje, a nawit' ne snyt' sia jemu pylnuwaty dorohy, win tilky korczmy pylnuje.

Ja raz zdybaw odnoho dorożnyka, kołym jichaw zi Stanysławowa w Wełyku Piatnyciu, koły wsi ludy, nawit' najhirszyj pijak, zachowujut' sej deń, jak win wyjszow z korczmy i upaw tak, szczo jeho ludy musiły zanesty do chaty, szczoby ne zamerz pid korczmoju.

Otże wnoszu szczoby buła bilsza kontrola, bo ti dorożnyky ne łysze pjut' ałe takoż i narid demoralizujut', nawertajuczy jeho do korczmy.

Tohdy wnoszu, szczoby nad tymy dorożnykamy buła lipsza i widpowidnijsza kontrola. jak doteper.

Marszałek. P. Makuch ma głos.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Popyrajuczy sprawozdanie predłożene czerez komisyju do uchwałenia Wysokomu Sojmowy, ne mohu pomynuty odnu sprawu, kotra stysło wiażet' sia z predmetom.

Rozchodyt' sia o se, szczo Wydił krajewyj pobilszyw etat swoho biura, a tymczasom zabuwaje zowsim o tych własne, kotri sut' na powitach o tzw. konduktorach dorohowych. Sprawa konduktoriw dorohowych tiahne sia wid kilka lit i ne zistała dosy połahodżena.

7. ćwitnia 1892 wczysływ Wysokyj Sojm konduktoriw dorih krajewych do kategoryji urjadnykiw, a krim toho w tim zakoni postawyw, jaki wymohy musyt' maty petent, szczoby uzyskaty misce dorohowoho konduktora.

W r. 1905 pidwysszyw Wydił krajewyj dotacyji wsich urjadnykiw krajewych, pobilszyw płatniu i podiływ na rangu, zowsim zapomynajuczy o swojich własne krajewych urjadnykach, jaki piśla zakona z 1892 r. sut' konduktory krajewi.

Konduktory krajewi czujut' sia pokrywdżeni i wnesły w r. 1906 petycyju, kotru Wydił krajewyj predłożyw w r 1908 Wysokomu Szjmowy zi sprawozdaniem z 3. maja 1908 do merytorycznoho połahodżenia a imenno w tim odnim naprjami, szczoby pobilszyty ich płatniu, a pozajak w petycyji buło żadanie dorożnykiw krajewych, szczoby pryznaty jim faktyczni prawa urjadnykiw krajewych, to Sojm pryjmajuczy sprawozdanie Wydiłu krajewoho z 3. maja 1908, uchwałoju z 29. żowtnia 1908 poruczyw zwernuty petycyju dorożnykiw krajewych do Wydiłu krajewoho do rozślidżenia, szczo do kwestyji traktowania dorożnykiw tj. konduktoriw krajewych w charakteri urjadnykiw z tym dodatkom Dra Adama, szczoby Wydił krajewyj postawyw konkretni wnesky na najbłyszzij sesyji.

Ciłyj rik mynuw, a Wydił krajewyj ne wykonaw uchwały z mynuwszoho roku Seho roku Wydił krajewyj prychodyt' z odnym wneseniem szczo do pobilszenia etatu swoho w centralji i ważnoju sprawu ukrajowłenia bilszoho czysła dorih, a z tim sia wiaże oczewydno pobilszenie czysła konduktoriw. Do teper je 42 a Wydił krajewyj maje zaproponuwaty pobilszenie na 62.

Szczoby maty dobryj, własnyj element, szczoby uzyskaty dobrych i solidnych robitnykiw, w perszij miri treba pobilszyty ich płatniu i pryznaty prawa urjadnykiw, szczoby ti dorożnyky kotri praciujut' sered duże tiażkych obstawyn, mohły czuty sia bilsze wdowołeni.

Z toji pryczyny, stawlaju ślidujuczu rezolucyju (*czyta*):

Wysokyj Sojm poruczaje Wydiłowy krajewomu, szczoby w wykonaniu uchwały sojmowoji z 29. żowtnia 1908 postawyw szcze na seji sesyji sojmowij konkretni wnesky, szczo do traktowania konduktoriw dorohowych w charakteri urjadnykiw.

Marszałek. Głos. ma p. Dumka.

P. **Dumka**. Wysokyj Sojme!

Ja pryłuczajuś do wnesenia towarysza Sodomory, szczo do pidwysszenia płatni i etatu inżynieriw i konduktoriw, szczoby mały nadzir nad inżynieramy powitowomy. Sprawdi ne chotiw ja zabyraty słowo do toji sprawy, ałe u nas robyt sia dorohu czerez Bubczyńci do Pidhajec i chotiwbym tu skazaty jaki tam sut obstawyny.

Takyj pan inżynier jak pryjiżdżaje do takoho wymiru czy tam na rośłidżenie jak robota stoit to ti dorożnyki i kondu-

ktory musiat pered nym szapkuwaty, a jak jeho nema to sia niczo ne robyt.

Tu dorohu robyt sia 5 lita i odna czast hromady zistała ciłkom widhorodżena i take bahno tam buło w mynuwszim roci, szczo ludy ne mohły sia distaty.

Ja pryłuczaju sia do wneseaia kotre pidwysszaje etat inżynieriw ałe wnoszu takoż, szczoby widpowidnu mały kontrolu i nadzir, szczoby taki powitowi kacyki ne dużo hulały.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz.**

Wysoki Sejmie!

Właściwie zadanie sprawozdawcy jest dość łatwe bo żaden z szanownych przedmowców nie poruszył kwestyi którą tutaj na porządku dziennym komisya przedstawia.

Chodzi bowiem o podwyższenie etatu kilku inżynierów a wszyscy panowie i mowcy z tem najzupełniej się zgadzają.

P. Sodomora poruszył sprawę kontroli nad inżynierami powiatowymi, pod tym względem pan szef departamentu odpowiedział, a mianowicie, że niepodobna wyznaczyć jednego lub dwóch inżynierów do kontroli lecz to musi pozostać w zarządzie Wydziału krajowego kogo i gdzie przeznaczyć na kontrolę do powiatów.

P. Winniczuk użalał się, że w stanisławowskim powiecie jest słaba kontrola nad drożnikami krajowymi, że drożnicy nie moralnie się zachowują i że spotyka się ich pijanych.

Zaznaczam, że w tej kwestyi byłoby najlediej odnieść się do miejscowego inżyniera powiatowego lub Wydziału krajowego, który postanowi jak należy postąpić z takim drożnikiem, który nie spełnia swoich obowiązków i zachowuje zię nie należycie.

P. Makuch postawił rezolucyę wzywającą Wydział krajowy do podwyższenia płacy i ustalenia bytu konduktorów drogowsch. Ta sprawa nie dotyczy przedmiotu, który jest na porządku dziennym.

W przeszłym roku była petycya konduktorów poparta w Sejmie i odesłana do Wydziału krajowego celem zbadania.

Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu z departamentu IV-tego stanowczo na tę sprawę odpowiedział.

Otóż jeśliby panowie koledzy chcieli tutaj tę sprawę ponownie poruszyć, którą tutaj kol. Makuch w rezolucyi poruszył to nie jest moment odpowiedni przy tem sprawozdaniu, tylko wtedy jeśli na tej trybunie będzie zasiadał sprawozdawca komisyi drogowej i będzie mówił o sprawozdaniu z departamentu IV-tego. Dlatego przeciw tej rezolucyi się oświadczam i znajduję, że kolega Makuch zrobi dobrze, jeśli ją cofnie, bo ona nie tu przy podwyższeniu etatu kilku urzędników, ale przy sprawozdaniu Wydziału krajowego z departamentu IV-tego znajdzie właściwe miejsce a więc tam gdzie Wydział krajowy się usprawiedliwia, dlaczego zadość nie uczynił życzeniom petycyi.

Na tem kończę i proszę o przyjęcie wniosków komisyi.

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz**

(*czyta*).

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z d. 29. lipca 1909 L. 84.539 w przedmiocie powiększenia etatu oddziału technicznodrogowego Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz**

(*czyta*).

2. Dotychczasowy etat osób i płac rocznych oddziału trchniczno drogowego Wydziału krajowego, ustanowiony uchwałami Sejmu z dnia 10. i 15. lutego 1898 oraz z dnia 13. listopada 1905 i z dnia 29. października 1908, Sejm powiększa o jedną posadę starszego inżyniera, o jedną posadę inżyniera I kl., o jedną posadę inżyniera II. kl. tudzież o jedną posadę inżyniera-adjunkta z dodatkami aktywalnym odpowiedniego stopnia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępu-

jemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Więk zość*). Jest przyjęty.

Obecnie podam do głosowania rezolucyą p. Kurowca, która brzmi:

(*czyta*).

„Sejm uchwala, ażeby były specyalne siły techniczne do kontroli inżynierów powiatowych i ich czynności".

Kto popiera tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liość*). Jest poparta.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*) Jest głosów 21. Nie jest przyjęta.

Druga rezolucya posła Makucha brzmi:

(*czyta*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ażeby w wykonaniu uchwały sejmowej z 29. października 1908 postawił jeszcze na tej sesyi sejmowej konkretne wnioski co do kwestyi traktowania konduktorów drogowych w charakterze urzędników".

Kto popiera tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Rozprawa otwarta czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto tę rezolucyę przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Nie jest przyjęta.

Następuje dalej:

Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie upaństwowienia i zmonopolizowania środków transportowych olejów ziemnych i rurociągów i przedłożenia pzojektu noweli do krajowej ustawy naftowej (**alg 551**).

Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Sprawa naftowoho promysłu wże wid dawna nepokoit zahalnu opiniu w kraju i ne raz wże alarmuwała ona Wysoku Pałatu.

A nepokoiła i nepokoit ona tomu, bo w promysli naftowim wid samoho wże początku buły sawsihdy wełyki chyby, kotri doprowadyły naftowyj promysł w teperisznych czasach aż do krizy i kriza ta mymo wsilakych zachodiw jaki w tij sprawi robyły i sama suspilniśt i producenty i Wysokyj Sojm i Prawytelstwo, ne ustaje ałe szczoraz zbilszaje sia i prowadyt nawit' do katastrofy.

Katastrofa ta hrozyt z 2 hołownych pryczyn.

Z odnoji storony wid zwisnoho świtowoho amerykańskoho trustu z druhoji storony wid wełykych kapitalistycznych organizacyj.

Trust amerykańskyj znajuczy o tij krizi wid dawna wże staraw sia, szczoby rozszyryty swoje panowanie nad terenamy naftowymy w Hałyczyni a nawit nad ciłym naftowym promysłom w ciłij Austryji

Jesłyb se udało sia trustowy, to w takim razi ciłe istnowanie i ciłyj rozwytok promysłu naftowoho zawysiwby wid interesiw toho trustu a w jeho interesi może łeżaty ciłkowyte zatamowanie eksploatacyji i promysłu naftowoho w Hałyczyni i ubytie promysłu naftowoho nawit w ciłyj Austryji.

Druhe nebezpeczeństwo jak ja wże zhadaw, hrozyt wid wełyko-kapitalistycznoji organizacyi.

Ta organizacyja stremyt' takoż do toho, szczoby zawołodity nad wsimy hałuziamy promysłu naftowoho.

Jesłyb se stałoś to wełyko-kapitalistyczna organizacyja mohłaby z czasom wytworyty kartel, a kartel je preciń duże szkodływyj i dla wsich dribnych producentiw i dla konsumentiw i dla robitnykiw i w zahali dla ciłoji zahalnoji hospodarky ciłoji suspilnosty.

A ta szkidływiśt nebezpeczeństwo mohut' staty sia tym bilsze szczo toj kartel może z czasom uwijty w skład świtowoho trustu i ity pid jeho komendoju, szczo tym bilsze wyjszłoby na nekoryśt zahalnych interesiw suspilnosty.

Toj stan riczy zyalarmuwaw i suspilnist i wsiaki kruhy producentiw i kraj i nawit derżawu.

Zahalna opinija zwernuła sia otże w tim naprjami w jakyj sposib zabezpeczyty i pidnesty promysł naftowyj jak utrwałyty toj promysł i w zahali jak możnaby prowadyty jeho do cwytuczoho stanu.

Ałe wże z samoho poczatku zahalna opinija podiłyła sia na dwa naprjamy.

Odna z tych opinij hołosyła, szczo osnowne, gruntowne uregulowanie widnosyn w promysli naftowim może dastupyty łysz todi, jesły ti widnosyny uregluje sia jak najosnownijsze w zakonodatnij dorozi.

Druha opinija pereważno łysz wełykych producentiw — starała sia szukaty połahodżenia toji sprawy w dorozi — szczo tak skażu — łatanyny pry pomoczy kraju a takoż i pry pomoczy derżawy.

I szczoż pokazało sia?

Pokazało sia, szczo ciłkowyte połahodżenie sprawy promysłu naftowoho, możływe je dijstno łysze w zakonodatnij dorozi.

Dokazom toho je te, szczo stało sia opiśla.

Producentam nafty udało sia wtiahnuty w akcyju derżawu. Imenno ministerstwo żeliznyć zakluczyło z krajewym sojuzom producentiw nafty umowu, kotruju zakupyło $1^1/_2$ miliona ton ropy dla ohriwania lokomotyw płatiaczy za tonu po 28 K. tj. 2 razy bilsze jak buła cina torhowa.

Tu ropu mało sia dostarczuwaty derżawi w protiahu 5 lit.

Krim toho prawytelstwo obowiazało sia daty $1^1/_2$ miliona K. na budowu rezerwoariw dla 300.000 ton ropy i podiłyty szcze dalszych 5 milioniw koron na budowu zakładiw dla widbenzynowania.

I szczoż z toho powynno buło wyjty.?

Te, szczo prawytelstwo umożływyło oporożnenie składiw ropy i dało tak wysoku cinu za ropu, powynno buło wpłynuty na pidwyższenie ciny ropy.

Tymczasom stało sia protywno, stało sia tak, szczo cina ropy w misto pidnesty sia, zmaliła z 14 K. i 16 K. na 7 K 50 s.

Czomu tak stało sia?

Stało sia se tomu, bo producenty wydiaczy tak korystnu umowu, wydiaczy, szczo mohut w protiahu 5 lit zdobuty znamenyti interesy na produkcyji nafty, kynuły sia z ciłoju forsuju do rapidnoji eksploatacyji i do dostarczuwania ropy do składu krajewoho.

Naślidkom toho stałoś, szczo ne buło de zamagazynuwaty wsim ropy i ricz pryrodna, szczo se musiło wpłynuty na zmenszenie ciny ropy.

Kineć kińcem, pokazało sia, szczo pryczynoju toji krizy buła hyperprodukcyja ropy.

I wid samoho poczatku aż do teper zawsihdy baczymo, szczo hołownoju pryczynoju krizy i katastrofy w promyśli naftowim buła i je zawsihdy hyperprodukcyja ropy.

Szczoż osnownoju pryczynoju toji hyperprodukcyji ropy?

Piśla mojeji hadky najważnijszoju, osnownoju pryczynoju toji hyperprodukcyi je istnowanie krajewoho zakona z r 1884.

Toj zakon pryznaje prawa do nafty włastytelam zhladno posidaczam powerchni zemli a ne tak, jak inszi zakony hirnyczi, kotri wsi inszi minerały zrobyły zastereżenymy.

I szczoż pryczynyw toj zakon?

Spryczynyw win te, szczo powstała wełyka masa producentiw bilszych i menszych, szczo powstała wełyka masa zakopiw naftowych, powstała rabunkowa eksploatacyja nafty a wse te unemożływlaje organizacyju producentiw, bo ricz pryrodna, szczo mensze czysło producentiw i interesowanych n. p. je łeksze zorganizowaty jak sotku abo i tysiaczy producentiw i interesowanych.

Dalsze toj zakon spryczyniuje brak magazyniw i nemożływiśt zamagazynowania wyeksploatowanoji ropy spryczyniuje wełyku konkurencyju, spryczyniuje newidpowidni osnowy kontraktowi, piśla kotrych iz zhladiw konkurencyjnych producent nabuwajuczy teren naftowyj robyt' czym raz bilszi ustupstwa włastytelam zhladno posidaczam gruntiw.

To sut hołowni pryczyny chaosu i hyperprodukcyji nafty.

Łysz czastynne usunenie tych pryczyn je możływe dla producentiw nafty.

Ałe sut' szcze i dalszi pryczyny, poseredni, ne zawysymi wid producentiw nafty.

Takymy pryczynamy sut' słaba konsumcyja, łychi taryfy, nekorystni konjuktury torhowelni a takoż ta obstawyna, szczo producent ropy zaczynajuczy wertity ne znaje, w jakij skilkosty ropa pokaże sia.

I ti dalszi pryczyny sut takoż pryczynamy hyperprodukcyji nafty, a szczo hołownoju pryczynoju kriz i katastrof w promyśli naftowym łysze hyperprodukcyja nafty jako naślidok powyższych pryczyn majuczych swoji żereła i osnowy w zakoni krajewim z 1884 roku to dochodymo do toho, szczo własnywoju pryczynoju hyperprodukcyji, kriz i katastrof je nekorystnyj zakon krajewyj z r. 1884.

Jesły w toj sposib skoordynujemo przyczyny hyperprodukcyji nafty i kryzy w promyśli naftowim, to łeksze bude można znajty sposib zapobihczy złomu.

A rozumije sia, szczo łysz czerez uchyłenie pryczyn uchyłyt' sia takoż naślidky se je łycho w naftowim promyśli.

Szczoby uchyłyty ti pryczyny treba zaczynaty wid usunenia ich żereł i osnow a imenno wid znesenia nekorystnoho zakona krajewoho z r. 1884 a natomist' w misce toho zakona należałoby wnesty regale, se je uderżawyty promysł naftowyj.

Jesłyż ne udaśt' sia zawedenie regalu, to może łyszyty sia łysz druhyj sposib ratowania sytuacyji a imenno pry pomoczy wełyko-kapitalistycznoji organicyji.

Inszych dorich ne ma.

Odnak ta druha doroha normowania widnosyn promysłu naftowoho pry pomoczy wełyko kapitalistycznaji hospodarky może łysz czastynno prowadyty do uregulowania promysłu naftowoho a ne w ciłosty, tak, szczo łycho chotiaj mensze zawsihdy — piśla mojeji hadky sistane.

Czomu?

Ja wże wykazaw, szczo, szczoby kryzu i katastrofu usunuty, treba piznaty i usunuty ich pryczyny, a tych pryczyn wyminyw ja kilka.

Proszu Paniw, wełyko kapitalistyczna organizacyja dejaki pryczyny może usunuty, ałe bohato pryczyn ne usune. Natomist' regale bułoby w syli usunuty wsi powyższi pryczyny.

I tak:

Odnoju z pryczyn kryzy, jak ja wże skazaw, je brak organizacyji, a organizacyja majże nemożływa pry wełykim czyśli producentiw.

Jesłyby buło regale małybyśmo łysz z derżawoju do diła, a derżawa dałeko łeksze daśt' sobi radu z organizacyjeju jak sotky i tysiaczi producentiw.

Se odna ricz.

A druha, to sprawa braku magazyniw

Jak je wełykie czysło producentiw, to tiażko im zhodyty sia na sposib zamagazynowania, na sposib budowy magazyniw i t. d.

I baczymo szczo własno hołowno dla toho w mynuwszosty producenty udowały sia do kraju, a teper udajut' sia do prawytelstwa o pomicz w sprawi magazynowania ropy.

Jesłyb buło regale to derżawa odna bułaby regulatorom, derżawa odna zanymałaby sia budowoju magazyniw i z magazynowaniem dałaby sobi dałeko łeksze radu.

Woźmim sprawu konkurencyji. Doky je wełykie czysło producentiw (a ono pry teperisznim zakoni z 1884 r. zawsihdy bude), doty ony syłoju faktiw musiat żyty z soboju w konkurencyji i doty interesy ich musiat sia kryżuwaty, natomist' jesłyb derżawa buła regulatorom, to ona preciń sama sobi konkurencyji robyty ne potrebuwałaby, otże i konkurencyja bułab usunena.

Dalsze je kwestyja nedohidnostyj kontraktowych, kotri zachodiat' meży producentamy a włastytelamy zemli. Teper ony musiat' buty bo iz zhladiw konkurencyji kożdyj producent kupujuczy tereny naftowi musyt' obiciuwaty bilszi korysty; a jesłyby derżawa buła włastytełem i regulatorom promysłu naftowoho to ne majuczy konkurencyji zmusyłaby włastyteliw gruntiw do zakluczuwania umowy na takich usłowynach jaki sut' widpowidni dla sprawy promysłu.

To sut' riczy, kotri majże w ciłosty może usunuty derżawa, a łysz w czasty możut' ich usunuty wełyki producenty.

Dalsze syt' pryczyny hiperdrodukcyji nafty i katastrofy jeszcze taki, o kotrych skazaw ja, szczo ne sut' zawysymi wid producentiw.

Prymirom sprawa słaboji konsumcyji Jak tuju sprawu można uregulowaty?

Łysz czerez zmenszenie podatku naftowoho a tym samym poseredno czerez zredukowanie cin nafty. Czyż producenty możut' tu wystupyty z inicyjatywoju szczo do redukcyji podatkiw? Ni, nato-

mišt' derżawa może i jesłyby derżawa buła właśtytełem promysłu naftowoho, to ricz pryrodna, szczo bułaby zaangażowana w sprawi i musiłaby wystupyty z inicyjatywoju w ciły zredukowania podatkiw a tym samym poseredno i zredukowania cin nafty.

Abo woźmim łychi taryfy. Czy producenty możut' uspiszno wpłynuty na zminu łychych taryf? Ni, natomišt' derżawa może, se łeżyt' w jeji możnosty i inicyjatywi.

Dalsze je sprawa łychych konjunktur torhowelnych.

Znow producenty sut' bez możnosty wpływaty na uregulowanie toji kwestyji a tak sylnyj czynnyk, jak derżawa może wpłynuty na normowanie tych konjunktur.

Dalsze je taka pryczyna, szczo producent zaczunajuczy kopaty naftu, ne znaje z hory, skilko kopalnia bude jomu prynosyty, 10 cystern czy 20, a pozajak je wełykie czysło producentiw i kożdyj staraje sia jak najbilszu skilkišt' ropy wykynuty na torhowyciu, to powstaje eksploatacyja bez systemy, bez porjadku w sposib ne racjonalnyj i rabunkowyj. Jesłyżby buła derżawa, to ona w miru potreby w systematycznyj sposib tuju kwestyju regulowałaby.

Zdaje sia meni, szczo dostatoczno wykazaw ja, szczo łysz pry pomoczy usunenia tych wsich pryczyn, można usunuty naślidky, se je krizy i katastrofy w promyśli naftowim i szczo usunenie tych pryczyn tilky w małij czasty łeżyt' w możnosty producentiw i sut' i taki pryczyny, kotrych uchyłenie nikoły ne bude w możnosty producentiw, a natomist' uchyłenie majże wsich pryczyn, łeżyt' w możnosty derżawy.

Proszu Paniw, doky otże ne bude zawedene regale w tij sprawi, doky ne bude znesenyj krajewyj zakon z r. 1884, doty zawsihdy w bilszij abo menszij miri budut' pryczyny do kriz i do katastrof.

Zakon z r. 1884. pryznajuczy prawo do eksploatacyji nafty właśtytelam zhladno posidaczom powerchni zemli, wprowadyw buw tutky czynnyk (rilnykiw po najbilszij czasty), kotryj dla promysłu naftowoho je zowsim czużyj.

Ti czynnyky po najbilszij czasty nawit' ne sut' w możnosty zanymaty sia eksploatacyjeju nafty, ony po najbilszij czasty prawa swoji do ropy widdajut' riżnym spekulantam, riżnym pidpryjemstwam wertnyczym za tak zwani brutto procenty i w interesi tych czynnykiw łeżyt' bez zhladu na poru, bez zhladu na promysł, bez zhladu na systematyczniśt', na racjonalnist w promyśli naftowim, czym skorsze zabraty sia do eksploatacyji ropy i to tym skorsze, zaky szczo susidy zaberut' sia do kopania ropy.

Ricz pryrodna, szczo taki widnosyny musiat spryczyniuwaty ne racyonalnu eksploatacyju nafty, musiat wytworjuwaty rabunkowu hospodarku.

I doky zakon z roku 1884 bude istnuwaty, doky ti czynnyky budut' w promysli naftowim hrały perworjadnu rolu, doty sprawy promyłu naftowoho należyto, trewało i racyonalno ne unormuje sia.

Panowe wydiat', szczo u wnesku swojim ja ne domahaju sia bezposeredno zawedenia regali w promysli naftowim.

Ne domahaju sia dlatoho, bo zdaju sobi sprawu, szczo kwestyja ta je duże delikatnoji natury a dalsze uważaju, szczo może ne je wskazanym, szczoby kraj abo producenty wystupały z toju inicyatywoju.

Czomu?

Bo w takim słuczaju i producenty i właśtyteli tereniw naftowych i kraj sami swoju sytuacyju osłabłałyby.

Meni zdaje sia, szczo my możemo wydaty opiniju, szszo zawedenie regalu bułoby dobre, odnak nam z tym ne wypadaje prychodyty do prawytelstwa, bo chotiłybyśmo, szczoby ti czynnyky, kotri majut' teper prawa do eksploatacyji ropy, do promysłu naftowoho, ne wyjszły złe na tim, jesłyby my samy wystupyły z takoju propozycyjeju. A wsi powysszi czynnyky, mohłyby łehko zistaty pokrywdżenymy, a imenno mohłyby byty pokrywdżenymy producenty, kotrym rozchodyłoby sia o te, szczoby pry zawodżeniu regalu zrobyty jak najlipszyj interes, krajewy rozchodyłoby sia o te, szczoby takoż wyskazaty jak najbilszi dochody dla kraju, a znow właśtytelam zhladno posidaczam tereniw naftowych rozchodyłoby sia o ti korysty, jaki majut' teper a sut' ony teper w korystnij sytuacyji, bo majut' wełyki brutto procenty

(P. **Kolischer.** Za darmo).

tak majże za darmo, ałe trudno, a jesłyby

zawedeno regale, to ich interes stojawby duże nekorystno.

Otże interes tych czynnykiw zderżuje nas wid toho, szczobyśmo sami prychodyły z toju inicyjatywodju do derżawy.

Suprotyw toho sprawa na razi tak stojit, szczo inszoji dorohy do regulowawania kwestyji promysłu naftowoho ne ma, łysz tworenie sia wełykoji kapitalistycznoji organizacyji.

Se ricz pryrodna i chocz ja ne sympatyzuju z wełykoju kapitalistycznoju organizacyjeju w nijakym naprjami, odnak tut' ne dast' sia zapereczyty, szczo do zmenszania toho łycha, do znesania katastrofy i krizy, jaki w promysli naftowim łuczajut sia, nema inszoji dorohy, łysz tworenie wełykoji kapitalistycznoji organizacyji, bo łysz taka organizacyja zmenszyt' bodaj czysło producentiw, czysło zakopiw, wsilakych budiwel pry kopalniach nafty, zmenszyt' hiperprodukcyju nafty i zmenszyt' ryzyko.

Otże z powyższych pryczyn — jak ja wże skazaw — ne prychodżu tutki z żadaniem, szczoby Sojm uchwaływ zawizwaty prawytelstwo do zawedenia regalu, ałe prychodżu z wneseniamy, kotri małyby w poserednij dorozi prowadyty do regulowania promysłu naftowoho, imenno z wneseniamy na uderżawłenie, zmonopolizowanie sredstw transportowych olijiw zemnych, a imenno rurotiahiw i magazyniw.

Taja doroha zdajet sia meni w danych widnosynach, najwidpowidnijszoju dla samoji sprawy promysłu naftowoho i dla producentiw.

Czomu?

Teper ricz maje sia tak, szczo teperiszni prywatni transportowci sut' poserednykamy a wsi poserednyky w kożdij hałuzy sut' mensze abo bilsze szkidływymy.

Transportowci berut' należytiśt wid transportowania olijiw zemnych w proporcyji prostij do skilkosty peretransportowanych olijiw a natomist producenty nafty berut' cinu za naftu w proporcyji widwerotnij do skilkosty wyeksploatowanoji ropy.

Transportowci stojat, na tim stanowysku, szczo czym bilsze ropy peretransportujut,, tym bilsze im należyt sia, a producenty znachodiat sia w tij sytuacyji, szczo czym bllsze wyprodukowały, tym bilsze cina ropy spadaje.

Otże pry takych widnosynach dochid producentiw zmenszaje sia.

Jesłyb odnak sredstwa transportowi buły uderżawłeni i zmonopolizowani, to ne bułyby możływi zanadto wełyki riżnyci w pobyraniu nezależnostej transportowych.

I wyjszłoby na te, szczo z odnoji storony derżawa regulowałaby kwestyju transportu olijiw zemnych i ropy, a z druhoji kwestyju cin nafty a takoż wpływałoby poseredno w czasty na sprawu hiperprodukcyi nafty.

Sprawa uderżawłenia sredstw transportowych je — piśla mojeji hadky — duże łehka do połahodżenia.

Preciń w zasadi my i tak majemo' uderżawłenie sredstw transportowych, rozchodyt' sia łysz o te, szczoby tuju zasadu konsekwentno do kińcia perewesty i w toj sposib zabezpeczyty derżawi wpływ na regulacyju promysłu naftowoho.

Teperiszni rurotiahy abo wże z'amortyzowały sia, abo prowadiat' ony czerez publyczni grunta wynajmłani za korotkym reczyńcem wypowidżenia, otże ekspropryacya ich je łehko możływa bez wełykych kosztiw i trudnostej.

Dalsze teperiszni rurotiahy wedut,' łysz do tych zakopiw naftowych, jaki teper sut' ałe jaki preciń wyczerpajut' sia i treba bude w inszych miściach tworyty zakopy dla eksploatowania ropy.

Otże treba bude prodowżuwaty rurotiahy a jesłyb wyjszow zakon, jakyj dalsze perenoszenie i prodowżanie rurotiahiw zausłowluwawby derżawi, to tym samym perenoszuwanie te ne należałoby do inicyjatywy prywatnoji ałe do derżawy.

Analogiczno maje sia ricz z magazynamy.

Jesłyby i magazyny buły zmonopolizowani to po persze, derżawa dałaby sobi radu z jich budowanem i zarjadom, po druhe, se wpłynułoby na rozwij promysłu naftowoho i jeho regulacyju. I dlatoho to ja postawyw se wnesenie, szczoby dorohoju majuczoho sia uchwałyty zakona zawedeno uderżawłenie sredstw transportowych olijiw zemnych a w osobennosty rurotiahiw, zmonopolizowanie ich i magazyniw.

Prychodżu teper do druhoji toczky moho wnesenia, kotra domahaje sia szczoby prawytelstwo jak najskorsze predłożyło Sojmowy projekt noweli do krajewoho zakona naftowoho z unormowaniem kwestyji rozmiriw i widdałenia zakopiw.

Teper kwestyja ta ne je zakonom uporjadkowania i stan je takyj, szczo widdałenie zakopiw je duże małe tak, szczo oden producent druhomu ropu krade a dalsze małe widdałenie spryczyniuje bilszi koszta

(P. **Kolischer** Dwa i trzy razy większe).

szczo wpływaje na cinu i hyperodukcyju.

(P **Kolischer**. Koszta własne!)

Jesłyb ta kwestyja widdałenia zakopiw buła uregulowana to uchyłyłoby sia pryczyny kryz i katastrof.

W kińcy prychodżu do poślidnoji toczky moho wnesenia, szczoby dorohoju zakonodatnoju prawytelstwo unormowało sprawu czasu robuczoho i terminiw wypłaty płatni robitnykam pry promysli naftowim zaniatym.

Proszu paniw! Tu muszu z hory wyskazaty żal, szczo toj Sojm w 20. stolitiu ne maje reprezentantiw klasy robitnyczoji, kotriby tutky z bilszymy fachowymy widomostiamy zaniały sia toju kwestyjeju.

Dlatoho ja chotiaj ne specyjalist w robitnyczych sprawach, choczu staty w oboroni sprawy robitnyczoji i w ich imeny i interesi postawyty ti domahania, jaki ony na zborach publycznych i w presi wże obhoworyły i skonkretyzuwały.

Domahajut' sia ony imenno, szczoby wypłata ich płatni widbuwała sia kożdoho 3. w misiaciu a akontowanie płatni kożdoho 4. w misiaciu. Dalsze domahajut' sia zakonnoji gwarancyji, szczo wsilaki należytosty budut' im zaraz na ich żadania wypłaczuwani, szczo ne bude w tych zhladach nijakoji prowołoky, krywdy abo sekatury. Dalsze domahajut sia, szczoby na terenach naftowych buły dla nych widpowidni meszkania i wodoprowody, szczoby mohły maty zdorowu wodu.

Deń roboczyj maje wynosyty 8 hodyn, szczo i ja zi swoho stanowyska uważaju za słuszne i sprawedływe, zwisna ricz, szczo robota w kopalniach je duże tiażka, znesyluje robitnyka osłabłaje jeho egzystencycyju i skoroczuje jeho wik.

Ti kwestyji robitnyczi powynni buty w uchwałytyś majuczim zakoni unormowani, czym Sojm hałyckyj dawby prymir i dokaz, szczo sprawedływo i po ludsky widnosyt sia do sprawy robitnykiw, dawby takeż prymir tym, szczo skorsze nioju zaniaw sia wid ynszych tił reprezentacyjnych.

Odnak zasterihaju sia z hory, szczo w kwestyji robitnyczij ja ne je fachowcem i szczo bułob wskazanym, szczoby sami zastupnyky robitnikiw w tij kwestyji zistały wysłuchani.

Otse sut' toczky moho wnesenia, o pryniatie kotroho maju czest' Wysoku Pałatu prosyty.

Pid zhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi hirnyczoji.

(*Oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Korola i tow. w sprawie zmiany §§. 2. i 28. ustawy o włościach rentowych. (**Al. 552**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Korol.

P. **Korol**. Wysoka Pałato:

Wnesenie, kotre ja pozwoływ sobi postawyty, choczu łysz w kilkoch słowach umotywuwaty.

Jak kożdyj zakon, sak samo i zakon o rentowych posiłostiach pokazuje sia w praktyci w dekotrych postanowłeniach nepraktycznym. Takim postanowłeniem, kotre nasuwaje w zastosowaniu praktycznim wełyki trudnosty, sut §§ 2. i 28. obowiazujuczoho nyni zakona.

§ 2. wyczyślaje ti wsi słuczaji, w kotrych komisyja rentowa maje prawo udilaty pożyczok. Ne daśt sia zapereczyty, szczo wsi ti słuczaji sut pożytoczni, odnak i z druhoji storony treba pryznaty, szczo sut duże a duże czysłenni słuczaji, w kotrych należałoby udiłyty pożyczky, a szczo do kotrych komisyja jest ohranyczena postawłeniamy § 2.

Zdajet sia meni, szczo § 2. zanadto stisniaje kompetencju komisyji, z druhoji storony ohranyczaje takoż kruhy tych, kotriby mohły z pożyczok rentowych korystaty.

Duże czasto słuczajet sia, szczo do komisyi udajut sia po pożyczky wspiłwłastyteli hospodarstwa, kotriby chotiły spłatyty swojich wspilnykiw a ne mohut distaty pożyczky, bo §. 2 na to ne pozwalaje.

Druhyj słuczaj jest pry ustanowi wina dla syniw i doczok — i w tym słuczaju komisyja ne może udiłyty pożyczky.

Zdajet sia meni, panowe, szczo ciłeju rentowych posiłostej jest utrymowanie ciłosty hospodarstw chłopskych, wytworiuwanie sylnijszych odynyć hospodarskych i utrymowanie hospodarstw w odnych rukach Jesłyż komisyja rentowa bude mała prawo udilaty pożyczky na spłatu wspilnykiw i ustanowłenie wina, to zdajet sia meni szczo jak raz czerez to uczynyt sia zadosyt tij hołownij ciły rentowych posiłostej, imenno, szczoby zapobiczy rozdrobłeniu hospodarstw selańskych i szczoby utrymaty jich w odnych rukach.

Zmina § 28. maje uprostyty manipulacju biura rentowoho. Do komisyji rentowoji zhołoszujut sia czasto lude, kotri chotiat zatiahnuty pożyczku na spłatu dowhiw zaintabulowanych na jich posiłostiach. Pożyczka taka może buty łysz na perszim miscy intabulowana.

§ 28. postanawlaje, szczo dozir nad tym, kuratelu, maje sud, kotromu zakon rentowyj daje prawo widmowyty intabulacji, jesły pożyczka rentowa ne jest na perszim miscy.

Otżeż jesły pożyczka zistane pryznana, to pered wypłatoju musyt hospodarstwo buty wyczyszczene z dowhiw. Sut wpr.wdi instytucji kredytowi, kotri majut tilko dowiria do komisyi rentowoji, szczo na jeji ruky prysyłajut ekstabulacyjni oświdczenia — druhi odnak ne majut stilko dowiria, abo piśla statutiw ne mohut daty tak dowho takich oświdczeń, poky ne distanut hroszej.

Biuro rentowe radyło sobi do toji pory w toj sposib, szczo wypłaczuwało napered sumu zaintabulowanu, chotiaj pożyczka rentowa ne zistała zaintabulowana. To buła anomalja, kotra piśla zakona ne może buty tolerowana, tym bilsze, szczo tut komisyja rentowa może buty na straty materjalni narażena. Wydyt sia meni, szczo peresterehanie zakona, szczoby pożyczka rentowa buła na perszim miscy intabulowana, należyt do krajewoji komisyji rentowoji, a kuratelu sudu należyt bezusłowno znesty.

Szczoby ti trudnosty usunyty, pozwoływ ja sobi postawyty wnesenie, kotre tu kuratelu sudowu robyt izłysznoju, a to zi zhladiw praktycznych i hospodarczych, jak i ne mensze dla rozszyrenia kompetencyi komisyji rentowoji i uproszczenia manipulacji biurowoji.

Pid zhladom formalnym proszu o widisłanie mojeho wnesenia do komisyi reform agrarnych.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Jampolskiego i tow. w sprawie budowy drogi krajowej od miasteczka Narola powiatu Cieszanowskiego do miasteczka Niemirowa powiatu Rawskiego. (**Al. 553**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Jampolski.

P. **Jampolski.** Wysoki Sejmie.

Budowa ważnych pod względem ekonomicznym dróg krajowych jest jednem z głównych zadań Sejmu, zwłaszcza budowa tych dróg, które nie mają cechy lokalnej i służą do komunikacyi w obrębie większego skrawka ziemi łączącego w sobie nawet kilka powiatów. Taką właśnie jest droga, którą mam zaszczyt w moim wniosku Sejmowi przedstawić jest nią droga Niemirów-Narol, która już z tego powodu ma bardziej charakter drogi krajowej, ponieważ w przedłużeniu łączy się z drogą powiatową do Jaworowa i z obecnie ukrajowić się mającą drogę Jaworów-Sądowa Wisznia-Sambor a przez Sambor z drogą państwową, przecinającą nasz kraj od południa do samej północy.

Jeżeli zważymy, że przez połączenie projektowanej drogi Niemirów-Narol z już wybudowaną drogą krajową Jarosław-Bełzec w miasteczku Narolu oddalonego 10 klm. od stacyi kolejowej w Bełzcu, która jest ważnym punktem ekonomi-

cznym i handlowym, gdyż przez połączenie kolejowe do Rejowca osiąga się tamtędy najkrótszą komunikacyę z Królestwem Polskiem względnie z Warszawą— to zważywszy tę okoliczność, śmiem powiedzieć, że będzie to może jedna z najważniejszych dróg w naszym kraju.

Droga ta ma dla mojego powiatu jeszcze o tyle ważne znaczenie, że przecina wschodnią część jego, zupełnie dróg pozbawioną. Mamy drogi najrozmaitsze: państwowe, krajowe, gminne 1-ej, 2-ej i 3-ej kllasy, ale w Galicyi, w krajn który bądź co bądź ma pewną kulturę i tradycyę, nie znajdzie się chyba zakątek taki, jak ta część powiatu cieszanowskiego, w której nie ma absolutnie żadnej drogi a jedzie się przez jakieś wertepy, rzeki i bagna, i mówi się, że to droga. To nie ma racyi bytu i to trzeba jakoś naprawić. A że ta droga w powiecie moim, o którą mi tu chodzi, nie jest jakąś drugorzędną, to wytłómaczę w ten sposób, że na 19 klm. przecina ona 12 miejscowości, mianowicie wychodząc z Narola i Lipska przechodzi przez Krzyniec, Łówczę, Brusno nowe, Brusno stare, Podemczyznę, Krzywe, Horyniec, Radruż, Niemirów na przestrzeni, która w samym powiecie cieszanowskim wynosi 19 klm. a powiecie rawskim 6 klm., czyli że mamy razem na przestrzeni 25 klm. 12 do 13 miejscowości.

Przytaczam dalej, że ta droga ma przechodzić przez gminy, w których jest 5 gorzelń — a na razie w braku innego przemysłu, musimy się i tym kontentować, że ma przechodzić przez gminę Brusno, gdzie się znajduje znakomity kamień ciosowy wybornie nadający się do eksploatacyi, oraz przez gminę Huta stara i Łówcza, gdzie jest najlepszy wapień w Galicyi, wapień o kolosalnej wydatności, który, gdybyśmy tam mieli jaką taką komunkacyę — bo nawet do kolei mamy 15 klm. — mógłby skłonić niejednego finansistę do dobudowania tutaj czegoś i wystawienia jakichś objektów do eksploatacyi tego wapna.

Jeżeli więc ta droga jest tak ważną, zapytać można, dlaczego jej dotychczas nie wybudowano.

Rzecz miała się tak. Przed 20 laty sam Wydział krajowy udał się do Rady powiatowej cieszanowskiej z poleceniem wypracowania planów drogi z Horyńca do Narola, gdyż takiej drogi zażądał rząd jako jednej z najważniejszych w kraju pod względem strategicznym. Nasz wydział powiatowy chciał sobie sprawę uprościć i korzystając z ustawy o dojazdowych drogach kolejowych, chciał żeby tę drogę uznano za drogę dojazdową. Wydział krajowy istotnie uznał ją za taką, niestety sfery kolejowe odmówiły. Kosztem 5 czy 6 tysięcy koron jednak wypracowano już plany, które 18 lat leżą w wydziale powiatowym, a mimo to dotychczas nie ma tam nawet drogi 3-ej klasy, co jest moim zdaniem wielką krzywdą dla tylu gmin.

Wobec tego pozwoliłem sobie przedłożyć w moim wniosku dwie rezolucye dotyczące tej drogi, a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi drogowej.

Marszałek. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeżeli nie, kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi drogowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Senyka i tow. w sprawie obwałowania brzegów już zregulowanej części rzeki Dniestru we wsiach: Uście, Rozwadów, Nadiatycze, Czernica, Krupsko, Brzezina powiatu żydaczowskiego. (**Aleg. 554**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Senyk.

P. **Senyk.** Wysoka Pałato!

Wełyki nadiji pokładały żyteli dekokotrych seł nad Dnistrom, koły bude regulacyja. Czerez mij powit żydaczywskyj perepływaje powzdowż Dnister i wełyka czast jeho jest wże uregulowana Kosztowało to duże mnoho hroszej, ałe korysť jaku powit nadijaw sia maty, ne widpowidaje daże w małym stosunku tym milionam, kotri regulacyja pochłonyła.

Imenno czerez seło Ustie, rozwadiw, Nadiatyczi, Czernycia, Krupsko, Berezyna powita żydaczywskoho perepływaje Dnister, a w tych sełach lude majuť wełyki obszary sinożatej i pasowyska i żyjut z toho, szczo wychowujut chudobu i prodajut nadwyżku sina z czoho neraz majut dosyť wełyki hroszi. Na wesnu, koły pokaże sia trawa, to z toju zełenoju trawoju roste i nadija selanyna, szczo bude maty dochid z sinożaty i selanyn dywyt sia spokijno na uregulowanyj Dnister, kotryj peredtym dopuskaw sia wybrykiw, a teper jest ucywilizowanyj i szczo tak

skażu wziatyj w klamry. Mymo toho, koły pryjde ćwiteń, maj, a neraz i serpeń, raptom nastupaje nespodiwanyj wyływ.

Tomu, koły robywjem sprawozdanie posolskie w swojim powiti żydacziwskim w Nykołajewi, to jako perszyj postulat wyborciw buło, szczobym sia stara w tim napriami, szczoby tu regulacyju poprawyty. Dobra regulacyja, racjonalno perewedena, powynna szcze krim wykopania kanaliw, krim zabezpeczenia berehiw bezusłowno maty szcze obwałowanie, bo je sły rusło riky łeżyt nyżko, to szczoż pomoże regulacyja, koły z hory pryjde woda i na nowo wyływaje.

W hromadi Rozwadiw, kotra maje nad Dnistrom 600 morgiw pasowyska, jesły na wesnu wyływaje woda, to lude absolutno ne majut hde z chudoboju podity sia, bo ornoho pola majut tak mało, szczo nawit meżi miż poodynokymy gruntamy sut' zneseni, szczoby tam mohły posijaty. Otże proszu sobi predstawyty położenie selanyna, kotryj raptom zistaw sia bez pasowyska i ne maje hde chudoby podity!

Selany udawały sia zi skarhamy do Zarjadu regulacyji Dnistra, ałe tam skazano jim, szczo poky ne bude perewedene obwałowanie tych misć, hde Dnister mymo regulacyji wyływaje, to złomu sia ne zapobiżyt. Tymczasom Sojm uchwaływ 5. żowtnia 1908 ślidujuczu rezolucyju:

Sojm pryporuczaje Wydiłowy krajewomu, szczoby jak najskorsze zarjadyw opraciowanie orojekta obwałowania Dnistra, Strwiaża wid Sambora w dołynu i predłożyw Sojmowy do lit 3 projekt zakona zaporuczajuczoho wykonanie pry pomoczy derżawnoho fonda meljoracyjnoho.

Se znaczyt, szczo w werchnim berehu Dnistra maje nastupyty obwałowanie wid Sambora w dołynu, a poneże Rozwadiw i ynszi sela łeżat' nyższe, to proszu sobi predstawyty, szczo koły nastupyt obwałowanie werchnoho bereha, to jak pryjde woda, ne bude sia mohła tam rozlaty i z tym bilszoju syłoju napłyne w nawedeni mnoju sela i wykłykaje katastofu. Toho bojat sia tamoszni selany, bo koły wże taka uchwała Sojmu zapała i maje sia prystupyty do jeji wykonania, to ony czerez to pid tym zhladom bilsze poterplat.

Dlatoho wykonujuczy jich wolu, postawywjem wnesenie szczo do dodatkowoho obwałowania Dnistra, a szcso jako argument finansowyj nawedu, szczo to obwałowanie ne bude nawit' w desiatij czasty kosztuwaty toho, szczo regulacyja Dnistra, do kotroji żyteli tych sel ne pryczyniały sia żadnym datkom, bo do obwałowania jeho ony ochotno pryczyniat sia, bo wydiat i znajut z opyta, szczo hde jest obwałowanie, tam rika ne wyływaje, bo wylaty ne może.

Mihbym ja mnoho ynszych argumentiw nawesty, no wsi ony na nycz ne prydatut sia, jesły komisyja, do kotroji wnesenie bude widosłane, ne widnese sia prychylno do toho wnesenia Dlatoho dumaju, szczo jako motyw wnesenia wystarczyt tych kilkanajciat śliw, kotri ja tut pryweł i dlatoho stawlaju wnesenie formalne:

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty:

„Sojm pryporuczaje Wydiłowy krajewomu, szczoby w jak najkorotszim czasi prystupyw do obwałowania wże uregulowanoji czasty riky Dnister wid seła Ustie do seła Berezyna powita żydacziwskoho w tych misciach, hde toho okazuje sia koneczna potreba".

Pid zhladom formalnym proszu o widosłanie wnesenia do komisyji hospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozpra formalna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalono.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła ks. Senyka i tow. o zmianę §. 4. ustawy z dnia 17. lutego 1905 obowiązującej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o tworzeniu włości rentowych Dz. u. kr. Nr. 40. **Al. 555**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Senyk.

P. **Senyk.** Wysokyj Sojme!

Dneś wże czułyśmo argument nawedenyj posłom dr. Korolom w ciły zminy §§. 2. i 28. zakona o posiłostiach rentowych. Piśla moho mninia i piśla opyta jakyj ja w tij sprawi mih nabuty, proponuwawbym jeszcze zminu §. 4. toho zakona, a imenno §. 4. alin. a) powidaje, szczo

wsi do hospodarstwa należaczi nedwyżymosty musiat buty złuczeni w odno tiło hipoteczne". Jest to usliwje, pid kotrym może toj włastytel otrymaty pozyczku rentowu, kotroho hospodarstwo tworyt odno tiło. Ałe sut' słuczaji taki, szczo prypuśtim w hromadi A) maje hospodar try morgy, a w hromadi B), kotra hranyczyt o mežu, słuczaje sia jemu parcelacyja abo słuczajnist' kupyty prypustim piat' morgiw pola, tak, szczo na oba tiji hrunta złuczeni, wże mawby usliwie do zatiahnenia rentowoji pozyczki na toj swij i na toj dokupłenyj hrunt. Odnak stojit tomu na pereszkodi jak raz §. 4., kotryj każe, szczo to musyt buty odno tiło hipoteczne, se znaczyt, szczo maje buty w odnij hromadi zaintabulowane — a tymczasom, toj włastytel, jak wże poperedno skazawjem, majuczy hrunta w dwoch hromadach, pomiż kotrymy jest hranycia łysze na mapi katastralni idealna — musyt buty zaintabulowanyj w dwoch hromadach. I jemu komisyja rentowa opowidaje: Sprawdi twoja posilist' tworyt odnu cilist' ałe szczoż, koły czast' jeji łeżyt w druhij hromadi, wykazuje ynszyj kataster, tak my tobi pozyczku udiłyty ne możem. Buw słuczaj, szczo jakyjś hospodar kupyw hrunt w tij sawij parafiji, ałe w druhij hromadi, kotra z joho hromadoju susiduje czerez mežu, win mihby pozyczku rentowu zatiahnuty, ałe komisyja rentowa, zwiazana zakonom, w nijakyj sposib daty pozyczku ne może.

I z tych pryczyn, kotri ja tut naweł, a kotri w praktyci duże czasto sia powtarjajut, żełatelnym by buło, szczoby zmineno §. 4. w tij miri, szczoby dodaty alineu b) i skazaty:

„Izjatie stanowyt, jesły nedwyżymosty, należaczi do hospodarstwa sut' położeni w susidnij hromadi".

Tut może meni chto zakynuty, szczo ślidujuczyj §. 5. opredilaje bilsze, szczo nawit' nabutie takych obszariw dokupłenych nepereszkodżuje do uderżania pozyczki rentowoji i szczo dekotri sudy pryjmajut to i ne roblat trudnostej. No, ne wsi sudy tak postupajut; odni zasłaniajut sia zakonom, a druhi tołkujut to sobi ynaksze.

Iz tych pryczyn piśla moho mninia żełatelnem jest pryniatie zminy §. 4.

Pid zhladom formalnym proszu o widosłanie wnesenia do komisyji prawnyczoji.

Marszałek. Przepraszam p. posła, ale muszę zapytać, czy nie zachodzi tu pewne nieporozumienie, ponieważ właśnie dziś już jeden wniosek w sprawie zmiany ustawy o włościach rentowych odesłał Sejm do komisyi agrarnej, więc, gdyby teraz Sejm uchwalił odesłanie wniosku o zmianę tej ustawy do komisyi prawniczej, w takim razie musiałyby się dwie komisye zajmować zmianą jednej i tej samej ustawy.

P. **Senyk.** Ja pozwolu sobi widpowisty, szczo w sij sprawi informuwawjem sia u tych paniw, kotri należat' do komisyji agrarnoji i u tych, kotri należat' do prawnyczoji i wsi meni skazały, szczo toj predmet bilsze pidlahaje komisyji prawnyczij — i na pidstawi takoji informacyji, ja moje wnesenie stawlaju.

P. **Hanczakowski.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Hanczakowski ma głos.

P. **Hanczakowski.** Szczo do widosłania do komisyji, to jeśm mninia, szczo dla odnobraznosty postupowania należałoby se wnesenie p. Senyka do komisyji agrarnoj. Odnak z ohladu na toto, szczo zmina §. 4. jak to wyskazaw mij peredbesidnyk z kotrym w połni sia sohłaszaju, potiahaje konecznist' zminy dalszych §§. — imenno §. 9. ust. poślidnyj, w kotrim sia howoryt, szczo „zapezpeczenie pożyczky rentowoj czerez wpys hypoteki łucznoj na kilkoch tiłach hipotecznych ne je dopuskalne", a dalszyj §. 13. ust. 2., kotryj każe, szczo „krajewa komisyja je uprawnena, jesły włastytel posiłosty rentowoj ne dopołniaje swoich obowiazannosty, płatyty w jeho zastupstwi podatky" i t d. a w kińcy i §. 20. ust. 2., kotryj każe, szczo „otworenie nowoho wykazu hipotecznoho dla widdiłenoj czastyny pry riwnowremennym pereneseniu prawa zastawu dla pożyczki rentowoj na nowyj wykaz hipotecznyj je nedopuskalne". To koresponduje ż §. 9. ust. poślidnyj, a takoż z §. 4, o kotrym howoryw peredbesidnyk.

Otże, ja buwbym za widosłaniem do komisyji agrarnoj, odnak z prośboju pid adresom komisyji, szczoby wziała pid rozwahu takoż zminu §. 9. ust. poślidnyj, §. 13. ust. 2 i §. 20 ust. 2 riwnoczasno.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Ja z tych samych argumentiw, ko-

tri nawiw W. p. posoł Hańczakowskyj, prychodżu do sowsim widminnoho zakluczenia i hodżu sia z pohladom wneskodatela, szczo wnesenie należyt widosłaty do komisyji prawnyczoji.

Kwastyja, kotru tut wneskodatel pidnis je nadwyczajno ważna i na czasi, ałe szczoby jeju połahodyty po dumci otca wneskodatela ne wystarczaje zmina odnoho §. — tut potreba rewizyji ciłoho zakona, treba zreformuwaty wsi postanowłenia, o skilko rozchodyt' sia o prywernenie możływosty spiłnoj hipoteki, kotra zistała piśla mojeho mninia newła stywo wykluczena. Ide pro se o rewizju zakona „in capite et membris", a do takoj rewizyji pokłykana je tilko komisyja prawnycza. I ja tilko do komisyji prawnyczoj mawbym dowirje — o skilko rozchodyt sia o zakonodatelnu reformu, bilsze formalnu a ne merytorycznu.

Słyby rozchodyło sia o materyjalnyji postanowłenia to buwbym za widosłaniem do komisyji agrarnoj, a ewentualno do komisyji hospodarstwa krajewo ho — ałę tut rozchodyt sia ne o materjanyji postanowłenia, łysze o formalnyji.

Dlatoho sprotywlaje sia wneseniu p. Hańczakowskoho i jeśm za formalnym wneseniem o wneskodatela, t. j. za widosłaniem toho predmetu do komisyji prawnyczoji.

P. **Hańczakowki.** Proszu o hołos.

Marsazek. P. Hańczakowski ma głos.

P. **Hańczakowski.** Ja w otwiti na wywodu p. Ołesnickoho pozwolu sobi zauważyty, szczo ciła kodyfikacyja zakona wyjszła z komisyji hospodarstwa krajewoho. Otże, jesły perewedenie ciłoi kodyfikacyji mohło maty misce w komisyji agrarnoj to czejże i reforma a wzhladno i nowela do zakona może takoż perejty czerez agendu toj komisyji. Ciła sprawa perejde czerez obrady Sojma — i tut ne rozchodyt sia o prawnyczyji kwestyji, łysze o hospodarskiji, o „die wirtschaftliche Seite".

Otże, skoro komisyja agrarna daje gwarancyju, szczo i jurydycznu storonu obrobyt i skoro reforma zakona w §§. 2 i 28 wże perejszła do toj komisyji, — to dumaju, szczo odnobraznost wymahaje, szczoby i wnesenie O. Senyka peredaty do komisyji agrarnoj. –

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski Wnioskodawca wnosi odesłanie swego wniosku do komisyi prawniczej, p. Hańczakowski żąda odesłania go do komisyi agrarnej. Odmienny wniosek p. Hańczakowskiego podaję najpierw pod głosowanie. Kto jest za odesłaniem sprawy do komisyi agrarnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest większość. Wniosek będzie odesłany do komisyi agrarnej.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Z. Skwarka i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowej z dnia 15. sierpnia 1895 Dz. u. kr. Nr. 62. (**Aleg. 556**)

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme.

Zakonam derżawnym z dnia 15. czerwnia 1895 r. w. z. d. cz. 109 dozwołeno w hipotecznych sprawach dribnych, kotrych wartiśt ne perewyższaje 200 K, na pilhy toho roda, szczo legalizacyja sudowa, abo notaryjalna może buty zastupłena klauzulamy dwoch dostowirnych świdkiw. W klauzulach majut mistyty sia misce zameszkania świdkiw, jich charakter, zatrudnenie i wik i maje buty wyrazno skonstatowane, szczo ti świdky znajut' osobysto kontrahenta.

Riszenie kwestyji, kotri sprawy hipoteczni majut' buty uważani za dribni, połyszyw zakon derżawnyj Sojmam krajewym.

W naślidok toho uchwaływ hałyckyj Sojm zakon z dnia 5. serpnia 1895 r. w. z. kr. cz. 62, kotryj uznaje taki sprawy hipoteczni za dribni, kotrych wartiśt' ne perowysszaje kwoty 100 K. Sej zakon krajewyj do nyni obowjazuje a win je wże newystarczajuczyj, bo po persze, grunta w protiahu 15 lit znaczno podro były sia a pozajak wartist' gruntiw znaczno zbilszyła sia, to wyjszło na te, szczo ti, kotrym dawnijsze pilhy prysłuhuwały, nyni stratyły jich. A dalsze porjadok na misce dawnijszoho odnoho własytela wstupyło teper kilkoch własytyteliw, to duże czasto buwaje tak, szczo w misto dawnijszoho odnoho, kotryj maw taki pilhy, teper kilkoch tych pilh ne maje.

W motywach sprawozdania komisyji prawnyczoji, kotra pered 15 litamy w tij sprawi pryjszła z wneseniem na widkynanie takych pilh, podybuju meży inszymy motywamy i sej, szczo ne można daty takych pilh ludnosty w naszim kraju tomu, bo je wełyka temnota, odnak za 15 do 20 lit, jak sia toj stan zminyt'

bude można daty. Jak raz kińczyt sia teper 15 lit, proświta znaczno pidnesła sia, otże zdajet' sia meni, szczo sej motyw, jakym rukowodyła sia komisyja prawnycza widkydajuczy w r. 1895 ti pilhy, wże widpaw.

Czemuż otże ne majemo daty narodowy toho dobrodijstwa, jakie jemu daje zakon derżawnyj tym bilsze, szczo wsi naszi kraji to dobrodijstwo majut' i jesły my o 15 lit jeśm dalsze wid tych czasiw pańszczyznianych, koły samostijniśt i proworniśt hospodarska u naszych selan buły szcze menszi? Teper samostijniśt' hospodarska i proworniśt naszych selan skripyły sia i pidnesły, otże można wże zowsim spokijno te dobrodijstwo narodowy daty.

Dalszym motywom widmowy dawnijszoji buło takoż i te, szczo ludniśt' wpade w szpony pokutnych pysariw, kotri wynyszczat' jich, szczo je pijaństwo a pijaństwo może prowadyty ludniśt' w takych sprawach do utraty majetkiw, szczo organizacyja sudiw i sudowoho personału je łycha, szczo pomicz prawna buła za słaba i t. d Nyni wse te widpało, bo nyni pokutne pysarstwo wynyszczene, organizacyja sudiw i sudowych organiw jak najlipsze perewedena a pijaństwo zowsim upało.

(P. **Stojałowski**. Gdybk to prawdą było?)

W poriwnaniu z tym pijaństwom, jake buło pered 15 litamy, teperisznoho stanu ne można absolutno nazwaty pijaństwom.

Wsi ti pryczyny teper może widpały.

Pidnoszeno dawnijsze szcze zakyd, szczo zawedenie tych pilh, wyjszłoby na szkodu ludnosty z tych pryczyn, bo brak legalizacyji pidpysu ne daje gwarancyji, szczo zmist dokumentu widpowidaje woli storin, a jesły dokument maje legalizacyju sudowu abo notaryalnu, to wże taka gwarancyja je.

Ciła 15 litna praktyka doteperiszna wykazała, szczo sej motyw je chybnyj, a szczo najmensze ne wystarczajuczyj. Jak raz storony ponosiat' szkodu pry fałszowaniu dokumentiw tomu, szczo do kument buw legalizowanyj czerez notara. Bo koły pryjde do procesu, to sudam w perszij liniji chodyt' o te, szczoby ne pidkopaty awtorytetu notara i tomu uneważnenie dokumentiw prywatnych ne legalizowanych je łeksze, jak uneważnenie dokumentiw legalizowanych. Wykazała se dostatoczno praktyka, procesy karni o obmaństwa i cywilni o uneważnenie dokumentiw.

Meży dalszymy metywamy, znachodyt' sia takoż i toj, szczo sud krajewyj w Krakowi wyskazaw sia protyw pryznaniu takych pilh, a jaku pryczynu podaw, szczo w okruzi sudu krajewoho w Krakowi buła kolosalna masa procesiw kryminalnych o obmaństwa, z pryczyny fałszowania dokumentiw.

Je w tim superecznist z motywom o temnoti. Bo jesły brak proświty maje buty pryczynoju szkid, a wysszyj stau proświty maje zapobiczy obmaństwam, to dlaczohoż buło tak wełyke czysło procesiw o obmaństwa na zapadi, de je mensze temnoty a ne buło toho u schiddnij Hałyczyni de narid je temnijszyj?

Je tut otże superecznist' zhladno sej argument zbywaje poperednyj motyw, szczo zadla temnoty ne można pryznaty pilh. Dalsze skazano w motywach, szszo z chwyłeju znesenia legalizacyji pidpysiw na skryptach pokazałoś, szczo kasy musiły prowadyty wełyke czysło procesiw o obmaństwa, imenno pry takych skryptach, kotri buły zładżeni w kasach.

Meni zdajet' sia, szczo w tych słuczajach, wynoju buło nedbalstwo organiw kasowych. Se bułoby nemożływe, jesłyby kasy prynymały na świdkiw ludyj poważnych, dostowirnych i osobysto znanych.

Zawedenie tych pilh aż do wysoty 200 K. dałoby narodowy kolosalni korysty. Peredowsim wożmim pid uwahu, skilko kosztujut' stempli pry legalizacyji, do 200 K. kosztuje stempel 72 sotykiw, w sudi, u notara 20 sotykiw, krim należytosty notara.

Wsi ti koszty legalizacyjni widpałyby a nasełenie korystałoby z toho. Widtak wiś dokumenty do 200 K. mohłyby buty prywatno uładżeni, a hołowno skrypty dowżni bułyby uładżeni czerez instytucyji kredytowi za darmo, a tymsamym widpałyby i koszta ładżenia skryptiw.

Dalsze podano tut dawnijsze motyw, szczo można akt prawnyj dla wartosty 100—200 K. rozdiłyty na kilka aktiw prawnych po 50 koron znaczyt', szczo można obijty dorohu i w toj sposib zapewnyty sobi pilhy. Se je nemożływe, bo po persze kontrahenty choczut' zawsihdy,

szczoby kwota buła wyrazno podana w ciłij wysoti w akti, a po druhe take rozdiłenie dokumentiw potiahaje wełyku stratu czasu i koszta, bo treba robyty kilka widpysiw dla hramot tabularnych a se kosztowna ricz i bohato czasu zabyraje. A wsi ti newyhody i koszta widpałyby kołyb zawedeno pilhy aż do wartosty 200 K.

Wychodiaczy z toho stanowyska, szczo pryznanie tych pilh aż do hranyci pryznanoji zakonom derżawnym, je zowsim na czasi i dla ludnosty duże pożadanym, postawyw ja swoje wnesenie i proszu o jeho pryniatie.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyji prawnyczoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow w sprawie uzupełnienia §§. 12, 16, 22, 26, 27 i 29 ustawy z dnia 6-marca 1875. Dz. u. kr. Nr. 27. o gminnych urzędach rozjemczych (**Aleg. 557**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Skarbek.

P. **Skarbek**. Wysoki Sejmie!

Jedną z największych plag, jakie trapią ludność naszego kraju, jest do niesłychanych granic rozwinięte pieniactwo. Ażeby w przybliżeniu przedstawić ogrom szkód, jakie ludność z powodu tej wady ponosi, pozwolę sobie przytoczyć kilka dat statystycznych, które wskazują na to, że w Galicyi jest więcej procesów rocznie aniżeli we wszystkich innych krajach monarchii razem.

I tak w r. 1908, w Galicyi było 728.943 skarg drobiazgowych, podczas gdy w innych krajach monarchii austryackiej było 404.045. W Galicyi zatem wniesiono w roku 1908 o 234.898 skarg drobiazgowych więcej aniżeli we wszystkich innych krajach monarchii austryackiej, pomimo że ludność Galicyi wynosi około 8 mil. wobec przeszło 20 mil. ludności reszta krajów Monarchii. Skarg o naruszenie posiadania było w Galicyi w r. 1908 — 20.202, w innych krajach austryackich tylko 7.676 zatem w Galicyi samej więcej o 2.336. Skarg o obrazę honoru czyli popularnie zwanych pyskówek, było w Galicyi w r. 1908 około 900 000 podczas gdy we wszystkich innych krajach wpłynęło ich tylko 530.4 0, samych zatem skarg o obrazę honoru wniesiono w Galicyi w roku 1908 o 349.600 więcej aniżeli w całej Monarchii.

Jestto obraz tak przerażający a cyfry tak wymowne, że wszyscy dbający o przyszłość tego kraju, powinni się nad niemi poważnie zastanowić.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się szczegółowo nad stratami moralnemi, jakie to tak rozpowszechnione pieniactwo, w kraju naszym przynosi, ile zbrodni, nienawiści i nieszczęść rodzinnych te ciągłe procesy powodują.

Dość spojrzeć do aktów kryminalnych, ażeby się przekonać, jak wielka ilość zbrodni ma za podkład przegrany spór o drobnostkę.

Dhciałbym tu jednakże głównie podnieść te ciężkie straty materyalne, jakie rok rocznie ludność Galicyi z powodu pieniactwa ponosi. Straty te polegają przedewszystkiem na olbrzymich kosztach procesowych, które powstają wskutek wynagrodzenia adwokatów i innych doradców prawnych, stempli, wydatków powstających w procesie, jak koszta świadków, komisyi rzeczoznawców itp., wreszcie olbrzymia strata czasu dla stron spór wiodących, jakoteż dla świadków.

Nie można ustalić, ile kosztuje proces przeprowadzony przez sąd, gdyż zależne to jest od zbyt wielu różnorodnych okoliczności, śmiało jednakże powiedzieć można, że często koszta procesu przekraczają bardzo znacznie wartość sprawy spornej.

Przyjmując najniższe koszta stempli przy rozprawach drobiazgowych w wysokości 8 K., minimalne koszta adwokackie, które sędzia w sporze drobiazgowym adwokatowi przyznaje — na 5 K. 38 h., zaś w sporze o naruszenie posiadania na 10 K 18 h., przyjąć można rachując bardzo nisko koszta jednego sporu drobiazgowego przeciętnie 6 K., jednego sporu o naruszenie posiadania 20 K., a sporu o obrazę honoru z §. 486—496 4 K.

Licząc zatem 728.943 sporów drobiazgowych po 6 K, otrzymamy kwotę 4,373.658 K. Licząc dalej 900.000 pyskówek po 4 K otrzymamy kwotę 3,600.000 K. licząc w końcu 20.000 sporów o naruszenie posiadania po 20 K. — 400.000 K.,

z połączenia tych kwot wynika, że ludność Galicyi wydaje na te procesy, nie licząc innych, olbrzymią kwotę 8,373.658 K. rocznie.

Wobec tak przerażającej sumy, która przepada bez pożytku dla kraju i ludności powinno się użyć wszelkich możliwych sposobów i środków, dążących do usunięcia tej potwornej plagi.

Należy ludność wszelkimi sposobami odwodzić od procesów a pomocą do tego jest mojem zdaniem, głęboko zakorzeniona u ludności naszej, skłonność do ugodowego załatwienia sporu, czego najlepszym dowodem są bardzo często zdarzające się fakta, ze strony przed udaniem się na drogę sądową, próbują ugody: włościanie przed wójtem a żydzi przed rabinem.

Z tego usposobienia ludności, powinno się korzystać i starać się, mniej ważne spory załatwiać w drodze ugody.

Do takiego ugodowego załatwiania sporów, nadają się znakomicie gminne urzędy rozjemcze. Niestety, zaprowadzone ustawą z 6. marca 1875 gminne urzędy rozjemcze, których zadaniem jest nie rozstrzyganie sporów, lecz nakłanianie stron do dobrowolnej ugody, wyposażonej w charakter ugody sądowej, posiadającej moc egzekucyi, nie wyrobiły sobie z wyjątkiem Austryi górnej i Dalmacyi, tego wpływu ani też nie odpowiedziały tym nadziejom, jakie w nich pokładano.

Powodem tego był zbyt szczupły zakres działania, wyznaczony urzędom rozjemczym ustawy ramowej z r. 1869 i zbyt wysokie koszta, jakie z tem postępowaniem były połączone.

Rząd, uznając w całej pełni pożytek urzędów rozjemczych gminnych widział się zmuszonym zmienić ustawę państwową z r. 1869, na podstawie której ustawa krajowa z r. 1875 była uchwalona i wystąpił w r. 1907 z projektem, który w dniu 27. lipca 1907 stał się ustawą ramową.

Uchwała rozszerza w bardzo znacznej mierze dotychczasowy zakres działania urzędów rozjemczych, znosi ograniczenie co do wysokości pretensyi pieniężnych i ruchomości, nadaje tym urzędom właściwość z szerszej dziedziny prawa prywatnego, dotąd dla tych urzędów nie dostępną, wreszcie poddaje właściwości urzędów gminnych niektóre sprawy karne i zaprowadza niższe opłaty skarbowe, wreszcie wprowadza jedną bardzo pożyteczną nowość t. j. próby pojednania, które polegają na tem, że zanim strony wniosą skargę do Sądu o naruszenie czci z §§. 486. do 496., obowiązane są sprawę przedtem przed urzędem rozjemczym przedstawić, celem spróbowania zawarcia ugody. Gdyby strony zaniechały próby ugody, w takim razie sąd byłby z urzędu obowiązany sprawę tę odstąpić urzędowi rozjemczemu, celem próbowania ugody.

Być może, że postępowanie to przyczyni się do zmniejszenia skarg o obrazę czci, przez co w każdym razie oszczędziłoby się około 4,000.000 K. rocznie wydawanych przez ludność na sprawy nie mające żadnej korzyści ani pożytku.

Jest nadzieja, że w ten sposób skodyfikowana ustawa zyska sobie popularność i zaufanie ludności.

Z tego też zapatrywania wychodzi także prezydyum wyższego Sądu krajowego we Lwowie, które odezwą wystosowaną do Wydziału krajowego, zachęca Wydział krajowy, ażeby na podstawie ustawy ramowej, rozpoczął akcyę w celu uchwalenia ustawy krajowej, i przytacza, że zarząd sprawiedliwości powitałby z żywą radością wdrożenie takiej akcyi w Galicyi.

Pomimo tego, tak fachowego zdania i miarodajnej opinii kompetentnych, wychodzącej kół, od ludzi, którzy w spełnianiu swoich czynności ciągle mają ze sporami do czynienia, Wydział krajowy nie uważał za potrzebne podejmować na razie akcyi, zmierzającej do zreformowania i wprowadzenia w życie tej instytucyi.

Nie chce się wdawać w drobiazgową krytykę odpowiedzi Wydziału krajowego i motywów, dla których postanowił akcyi tej nie podejmować, wieje z nich niechęć do wszelkich nowych urządzeń i brak zaufania do oświaty i poczucia odpowiedzialności ludności wiejskiej.

Zdanie, że społeczeństwo nasze nie odczuwa widocznie potrzeby takiej instytucyi, skoro ta istniejąc formalnie lat trzydzieście kilka, mimo to nie przyjęła się w kraju, jest nieuzasadnione, bo przecież jest rzeczą całkiem zrozumiałą, że i najlepsza instytucya, tylko wtedy należycie się rozwinie, jeżeli zajmą się nią sfery i osoby do tego powołane a każdy z Panów przyzna, że często ludzie powołani przedewszytkiem do popierania urzę-

dów rozjemczych, często o istnieniu tych urzędów wcale nie wiedzieli.

Akcya ta zdaniem Wydziału krajowego będzie dopiero wtedy na czasie, jeżeli wzrośnie odpowiednio oświata i dobrobyt ekonomiczny u ludności, mojem zaś zdaniem, które sądzę wielu podzieli, jest, że wtedy wzrośnie dobrobyt ekonomiczny u ludności, jeżeli zapobieży się tym kosztownym, licznym procesom i wytępi się wadę pieniactwa.

Z tych powodów pozwalamy sobie przedłożyć projekt nowej ustawy, skodyfikowanej na podstawie ustawy ramowej z r. 1907 a pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi prawniczej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Więk zość*). Jest przyjęty.

Następuje sprrwozdanie komisyi a dministracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany granic m. Lwowa i okręgu Reprezentacyi powiatowej we Lwowie przez wyłączenie z obszaru dworskiego Kulparków cześć I. kilku parcel gruntowych i wcielenie ich do gminy m. Lwowa (**Aleg. 558**).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zmiany granic miasta Lwowa i okręgu Reprezentacyi powiatowej we Lwowie przez wyłączenie z obszaru dworskiego Kulparków część II. kilku parcel gruntowych i wcielenie ich do gminy miasta Lwowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Parcele gruntowe l. 75/3, 75/4, 76, 77, 78, 79, 80, 81 i 82/1, położone w gminie katastralnej Kulparków część II., wyłącza się z obszaru dworskiego Kulparków część II, i wciela się je do związku gminy miasta Lwowa.

Art. II.

Równocześnie z przyłączeniem do miasta Lwowa zostaje wyłączoną wymieniona w Art. I. część obszaru dworskiego Kulparków część II. z okręgu Reprezentacyi powiatowej we Lwowie.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydiału krajowego z czynności Departamentu I w odniesieniu do

spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908. (**Al. 559**).

Sprawozdawca poseł Piniński ma głos.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*zaczyna czytać sprawozdania*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych za czas od 15. września 1906 do 10. kwietnia 1908 przyjmuje Sejm wraz z niniejszem sprawozdaniem Komisyi do wiadomości

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Majemo pered soboju sprawozdanie komisji szkilnoj o sprawozdaniu Wydiłu krajewoho z czynnostej Departamentu I. w widneseniu do spraw szkilnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskych i teatralnych za czas wid 15. we resnia 1906 do 1. ćwitnia 1908.

Z tych spraw wyłuczaju sprawy szkilni, kotri jak dumaju, szyroko budut traktowani na ynszym miscy i dla toho ich dotykaty nyni ne budu.

Odnak, chotiwbym kilka sliw skazaty o ynszych sprawach tym sprawozdaniem obniatych, o kotrych w tij Pałati riadko sia howoryt. Dumaju szczo ti ynszi sprawy a imenno sprawy stypendyjni, fundacyjni, konserwatorski i teatralni wymahajut takoż obhoworenia, pozajak sut se sprawy ważni i dotykajut żyznennych spraw naszoho kraju.

Szczo sia tyczyt spraw perszych s. j. stypendyjnych, to wże wczera pry debati nad sprawozdaniem o zamkneniu rachunkiw za rik 1908 towarysz p. Dr Łewickyj ditknuw tych spraw i zażadaw, szczoby Wydił krałewyj dokładno wyspecifikuwaw, komu sut stydendja udiluwani. Bo my majemo oprawdani podeźrinia, szczo mołodiż ruska w tych stypendjach należyto ne partycypuje.

Abstrahuju wid tych stypendji dawnijszych i choczu łysz kilka sliw skazaty szczo do poślidnoho rozdawania stypendji w Wydili krajewym.

Imenno w sim roci, w roci poślidnim rozdaw buw Wydił krajewyj stypendjiw 170; na tych 170 stypendjiw łyszeń 8 z ruskoji mołodiży distało stypendyji, 2 z uniwersytetu, 1 z politechniky, a z gimnazyji w zahali tilky 5 uczenykam ruskym zistały stypendyja udiłeni. Procent wsich Rusyniw w szkołach serednych w Hałyczyni wynosyt 18·8%, a procent stypendjiw, jaki wony distały wynosyt 2·9%.

Panowe muszut' uwzhlanuty, szczo ta proporcja je duże wymowna. Ja pryznaju se, szczo toj pan z boku każe, szczo bohato je stypendjiw szlachockych i ne maju pretensyji, szczoby podił procentowo buw riwnyj, bo znaju, szczo akta fundacyjni stojat tomu na pereszkodi, ałe preciń 2·9% je nadzwyczajno małyj.

Ja konstatuju, szczo iz 3 gimnazyji ruskych w Kołomyji, Peremyszla i Tarnopola, ani oden uczenyk seho roku ne distaw stypendyji.

Połowyna wsich ruskych szkił serednych, bo majemo łyszeń 6 szkił serednych ruskych zistała pozbawłena stypendyj. A preciń ne potreba dokazaty toho, bo kożdyj to znaje, szczo miż mołodiżu ruskoju je najbilsza bida i nużda, se majże wykluczno dity chłopiw, kotri żywut' w nużdi, dity, kotrych rodyczi z krajnym wysyłkom swoich sredstw do szkił posyłajut.

Otże u wsich tych 'zachodiat' widnosyny, kotri na udiłenie stypendji z pewnosteju zasłuhujut.'

Ja uważaw za widpowidne zwernuty na to uwahu, bo znaju duże dobre, szczo JE. P. Marszałok na tim punkti je sprawedływyj.

Dlatoho własne pidnoszu ti zamity i dumaju, szczo pry najbłyższim rozdaniu stypendjiw ne bude mołodiż ruska

mowczkom pomynena i po możnosty i uznaniu bude postupowanie suprotyw neji sprawedływsze.

Prystupuju teper do spraw fundacyjnych.

Choczu łyszeń korotko ti sprawy ditknuty, a imenno choczu pidnesty, szczo administracyja dibr fundacyjnych u nas wede sia nyssze wsiakoji krytyky.

Dobra fundacyjni u nas ne dajut nyńka absolutno dochodu. Dochid z dibr fundacyjnych można, szczo najwyssze pryniaty na 3%. Znaju wypadky, de masa czynsziw widpysano, masa darowano, znaju wypadky, de wkładajut w ti dobra wełyczezni inwestycji, kotrym dochody z sich dibr ne widpowidały i ne widpowidajut.

Ja zastanuwlajuczy sia nad seho roda administracjeju, o kotru nikoho ne wynuju, bo zwyczajno administracya takych fundacyj musyt buty tak wedena i zwyczajno sia dije, szczo taki dobra, kotri pid publyczným zariadom zistajut, ne dajut dochodu, łysz pożerajut wełyczezni inwestycyji. Zastanawlajuczy sia nad tym, prychodyt meni hadka, czy pożadane je w interesi tych cił ti dobra dalsze w administracyji krajewij derżaty, czy ne lipsze bułoby tam, de sia tomu akt fundacyjnyj ne sprotywlaje prystupyty do prodaży tych dibr; ta prodaż dałaby kapitał, kotryjby daw bilszi widsotky, jak dochody, kotri nyńka ti dobra dajut'. Oczewydno de akt fundacyjnyj, de usłowia fundacyjni tomu wyrażno sia sprotywlajut, tam o tim howoryty hodi, ałe tam, de to je możływe bez naruszenia aktu fundacyjnoho, bez naruszenia woli fundatora, to w nynisznych czasach, koły zemla piszła tak wysoko w cini, to dumaju, szczo buwby interes dobryj, kołyby taki dobra zlikwiduwaty i ohranyczyty sia na fruktyfikacju sum, kotri dadut' dochid pewnijszyj i lipszyj, jak administracja tych dibr.

Znaju, szczo Wydił krajewyj pry prodaży dibr fundacyjnych takych, jak Kłodzienka robyt znamenytyj interes, szczo dałeko bilszyj bude maw dochid z toji fundacyji jak maw pry najlipszij administracyji tych dibr.

Dlatoho dumaju, szczo nad tym Wydił krajewyj powynen sia zastanowyty, jesłyby dijsno korysne okazałoś prodanie tych dibr, powynen skoro do takoji likwidacyi prystupyty, bo ona dla ciłyj fundacyjnych zapewniaje dałeko lipszi i bilszi dochody, jak nyniszna administracja.

Dalsze zanymaje sia sprawozdanie sprawamy teatralnymy. I szczo do tych spraw chtiwbym kilka sliw skazaty.

Z pryjemnosteju konstatuju, szczo ocinka komisji szkilnoji dotykajucza teatru ruskoho, zistajuczoho pid zariadom ruskoji „Besidy“ je korysna i prychylna i muszu skazaty, szczo ta ocinka widpowidaje ciłkom dijsnomu stanowy.

Ruskyj teatr narodnyj rozwywaje sia prawylno; win obnymaje szczo raz szyrszi etapy artystycznoji dijalnosty, win wystawlaje sztuky poważni w napriami dramatycznim i muzycznim, win wykinuw operetku i farsu i nyni łysz sztukamy poważnymy pidnosyt' smak artystycznyj publyky i służyt' ne łysz nacyonalnym ciłam, ałe zahalno-artystycznym ciłam w najdodatnijszym toho słowa znacziniu.

To konstatuju, a sprawozdanie komisji tomu widpowidaje.

Odna ricz odnak, kotra nasuwaje sia nam pry tij okazyji, kotra bołyt' nas w wysokim stepeniu to je to, szczo nasza scena narodna w Hałyczyni ne maje nahody do rozwytku należytoho, szczoby widnosynam, jaki panujut w obłasty literatury dramatycznoji, widpowiła i szczoby mohła i potrafyła zaspokojity domahania ciłoji publyky, a to dlatoho, szczo ne możemo sia zdobuty na budynok teatralnyj.

Suspilnist nasza stilky zrobyła, skilko żadna ynsza ne zrobyła, ałe my ne jeśmo w tim położeniu, szczobyśmo mały hromady, jak Krakiw i Lwiw, kotriby budynok na swij koszt pry pidmozi kraju postawyły. Polaky sut w tim szczasływim położeniu, szczo majut taki hromady. Ti hromady ne zbudujut ruskoho teatru, ne dadut' ani krajcara, szczoś takoho po nych sia ne spodiwajemo, ani nadijaty ne możemo.

I dlatoho toj obowiazok, jakyj spowniały publyczni instytucji i hromady suprotyw polskych teatriw, musiła wziaty na sebe suprotyw naszoho teatru nasza suspilnist.

I suspilnist' nasza zrobyła duże bohato, złozyła duże znaeznyj kapitał, za kotryj postarała się o zakupłenie widpowidnoji płoszczyny i szcze zistaw jakyjś

kapitał na poczatok. Odnak toho wełykogo diła bez pomoczy kraju my zrobyty ne możemo. Baczyłyśmo preciń, szczo nawit taka suspilnist polska ne potrafyła sia obejty bez pomoczy kraju i nyni szcze spłaczajemo szcze jak baczymo w budżeti, annuitety wid pozyczky na budowu teatriw polskych u Lwowi i Krakowi.

Pered 5 litamy pryjszow komitet budowy ruskoho teatru do Sojmu z proszeniem o udiłenie subwencji i pomymo prychylnoho wnesenia Wydiłu krajewoho, komisja budżetowa a wid tak ciła pałata postawyła sprawu w toj sposib, szczo pryniatie subwencyi pid takimy usłiwiamy stałoś dla nas nemożływe. Ne można nikoły nikoho a tem mensze narid, suspilnist kłasty w takie położenie, szczoby, koły sia szczoś daje, buło społuczene to z ponyżeniem suspilnosty. Można odnyniciu ponyżyty, ałe ne narid. I narid nasz ne je w tim położeniu, szczoby sia daty ponyżyty potrebuwaw, a pryniatie subwencji na budowu teatru pid takimy usłowiamy, jaki mistyło w sobi predłożenie komisji budżetowoji buło ponyżeniem, na jakie my sia zhodyty ne mohły.

I ne bez racji może wytołkowaw sobi chłoś opiśla toj proceder w toj sposib, szczo takym postawłeniem sprawy chotiła komisja budżetowa maskuwaty widkaz, widmowu, bo inaksze ne bułaby swoho wnesenia ubrała w formu, na jaku my nikoły zhodyty sia ne możemo.

Zawdiaki tomu to stanowyszczu komisyi, zawdiaki tomu faktowy, szczo my subwencju na budowu teatru pid takimy usłiwiamy ponyżajuczymy pryniaty ne mohły i czerez 5 lit tiahne sia ta sprawa nerozwiazana, marnuje sia płoszczyna kupłena pid teatr i kapitał, kotryj sia zibraw.

Pewno szczo komitet raz distawszy toho roda rekuzu wże bilsze z tym proszeniem do Wysokoji Pałaty ne pryjszowby i ne pryjde, ja odnak dumaju sobi, szczo bułaby ricz Wysokoji Pałaty naprawyty sua sponte to szczo zistało zipsowane pered kilkoma litamy.

Ja Paniw zapewnyty mohu, szczo jesły ni za 2, to za 3, 4, 5 lit najdalsze budynok teatru stane, bo suspilnist nasza, chotiajby z najbilszymy żertwamy na se sia zdobude, ałe proszu pamiataty a sim jak to bude wyhladało, jakto z nahody tworenia toho budynku na marmurowij tabłyci ne bude napysane i przy pomocy gminy i kraju" tilky bude napysane, pomymo widmowłenia pomoczy kraju narodowy, kotryj do toho powne i oprawdane maw prawo.

Otże ne znaju, czy to bude ricz pożadana, czy to w rezultati okaże sia dla was dobre i pożytoczne, koły sprawa w toj sposib bude połahodżena i musyt' buty w toj sposib załahodżena, jesły dalsze ta Pała bude na riwno neprychylnym stanowysku wzhladom toji wysoko kulturalnoji ciły.

Koły jeśm pry teatrach, to zhadawszy kilka słiw pro teatr ruskyj pozwolu sobi dotknuty sprawu teatriw polskych. Zdaje meni sia, szczo ne potrebuju oprawdaty sia, dlaczoho pro teatr polskyj howorju.

Howorju dlatoho, bo maju prawo hołosuwaty nad budżetom, kotryj mistyt w sobi subwencyji, ałe ne łysz z toji formalnoji racyji arroguju sobi prawo, ałe i z toji pryczyny arroguju sobi to prawo, szczo my Rusyny zawsihdy inaksze zachowujemo sia suprotyw teatru polskoho, jak Polaky suprotyw teatru ruskoho. Nyni sut' toho roda widnosyny, szczo jak teatr ruskyj pryjide do jakohoś mista, a teatr takyj spowniaty może duże ważnu rolu cywilizacyjnu, bo może buty misto tak dałeko widdałene wid Lwowa, szczo i czerez kilka lit ne pryjide meszkaneć tąkoho mista do Lwowa i dla neho je wełyka koryst pid wzhladom artystycznym i cywilizacyjnym, koły teatr maje u sebe, to prasa polska nakłykuje formalne do bojkotowania ruskoho teatru. Czytaw ja w prasi polskij, de hrożeno, szczo jak chto pide do ruskoho teatru, to opiśla bude sia jeho piatnuwaty jak zdradnyka narodowoho

Ja proszu Paniw znaju bohato towaryszіw Polakiw, kotri neraz oprawdały sia peredomnoju i kazały, szczoby ochotno piszły do ruskoho teatru, ałe bojut sia, bo słyby ich tam pobaczyw korespondent polskoj gazety, zarazby to ohołosyw, buwby okłykanyj zdradnykom polskoho narodu.

Tak zachowuje sia polska pubłyka suprotyw ruskoho teatru.

A jak zachowuje sia ruska pubłyka suprotyw polskoho? My ciłkom inaksze sia zachowujemo, Rusyny do polskoho teatru u Lwowi chodiat i koły jeśm w polskim teatri u Lwowi, baczu mnoho Rusy-

niw, bo nam nihoły ne prychodyt na hadku, szczoby toj teatr bojkotuwaty, bo win polskyj, bo nas słowo polskie ne razyt jak Was słowo ruskie!

I własne dlatoho, szczo ne łysz Polaky chodiat do taatru polskoho u Lwowi ałe szczo z neho korystajut takoż i Rusyny a peredowsim mołodiż, chotiwbym kilka uwah pidnesty szczo do wedenia i naprjamu sztuky w teatri polskim u Lwowi.

Pozwoływjem sobi wczera w komisyji budżetowoj, koły buła o tim mowa, w kilku słowach pojasnyty moje stanowysko i dlatoho ja tut łysz korotko choczu zaznaczyty moje zdanie w sim predmeti.

Muszu skonstatuwaty, szczo pid wzhladom artystycznym teperisznyj teatr u Lwowi upaw suprotyw toho stanu, na jakim staw pered rokamy.

Pered 30 abo 35 rokamy, kołym jeszcze jako student uniwersytetu chodyw do teatru lwiwskoho, buły czasy diistno świtni, tohdy można buło diistno obrazowatyś w teatri, można buło piznaty smak artystycznyj. Tohdy można buło piznaty sia z wysokimy tworamy dramatycznymy, tohdy można buło obrazowatyś na diłach Szyllera, Szekspira, Kalderona, na poważnych tworach Słowackoho i t. d

A teper?

Teper sztuka dramatyczna w teatri polskym u Lwowi upała, nynisznyj repertoar składaje sia łysz z farsy i operetki. (**Głosy**: Osiołkowi w żłoby dano!...)

Tak jest Panowe, wid poczatku sezonu tohorocznoho majemo raz operetku a raz farsu. (**Głosy**. Tak jest!)

I to jaku farsu? Najpodlijszu francusku rynsztokowu z desiatorjadnoho paryskoho teatru (**Głosy**. Bardzo dobrze!)

Moi Panowe, ja pytaju sia, czomu my ne baczymo w teatri lwiwskim, koły wże jeho ne staty na Szyllera, ne staty na Szekspira Kalderona, czomu ne baczymo polskych sztuk poważnych, czomu ne baczymo Słowackoho, czomu ne baczymo Fredry, kotrych sia pokazuje chyba jak na jakie likarstwo.

A preciń, jesłyby inszyj jakyj narid maw takoho Fredru, kotroho świtowa literatura stawlaje nawit wyssze Moljera, toby u neho toj Fredro ne schodyw z repertoaru!

Czomu my ne baczymo tworiw sławiańskich na sceni polskij, czomu ne baczymo n. p. „Rewizora z Peterburha“, czomu ne baczymo jakojś sztuky Ostrowskoho, czomu ne baczymo tworiw poetiw rosyjskych, chotiaj w Rosyji sut znakomyti twory.

(P. **Stojałowski**. A „Zmartwychwstanie“ Tołstoja?)

Czomu ne baczymo na sceni polskoj literatury czeskoj, chorwackoj, słoweńskoj?

Teper literatura czeska maje znameniti twory, czomu ne pokazujut nam Vichlickoho, czomu w operi ne dajut nam Dworzaka, czomu ne hrajut inszych tworiw muzycznych ckotiaj tam sut znakomyti twory.

Dlaczoho nasza publyka maje łysz włazyty w francuski paryski rynsztoky?

(**Głosy**. Bardzo słusznie!)

Czomu nasza publyka ne maje pizzaty żytia słoweńskoho, żytia Chorwatiw, Słoweńciw, kotri wid wikiw borjut sia za wolu i swobodu.

Ja mawjem nahodu w Zahrebiu buty w teatri chorwackim i piznaty tam, jak taka sztuka chorwacka pidnosyt ducha, jak tam powno na sceni toj borby wikowoj za swobodu naroda. A tak samo w teatri słoweńskim.

Czomu nasz teatr lwiwskyj, kotryj maje nazywatyś teatrom słowiańskim ne płekaje tych sztuk słowiańskych, ałe wszczyplaje w suspilnist naszu taku moralnist, wid kotroji czołowik czestnyj musyt sia widwertaty? (*Brawo*!)

Moi Panowe! Nyni teatr jest szkołoju mołodiży, tak ochotno jak mołodiż nichto ne chodyt do teatru świadczat o tim zastawłeni knyżky i stari mensze potrebni predmety garderoby, mołodiż wsio zrobyt a do teatru pide. I dijstno koły pryjdu do teatru tam w tych wysokych regjonach aż temno wid mundurkiw szkilnych.

I szczoż ta mołodiż tam baczyt?

Baczyt tam riczy w najwysszym stepeny deprymujuczi, riczy wid kotrych widwertaty sia powynna.

Chto baczyw w teatri u Lwowi toj nynisznyj artyzm, chto baczyw toti najhirszy szumowyny suspilnosty francuskoj, toj znaje jak dobre maje zaspokojenie artystyczne nasza mołodiż w teatry lwiwskim. (*Brawo*!)

Czuwjem wczera w komisyi budżetowoj słowa: „Dobre: Teatr musyt sia czysłyty z kasoju, musyt dawaty takoż i taki riczy, bo ony robiat kasu, taki wże smak publycznosty.

Ałe ja pytajuś: Chto wyrobyw takyj smak u publycznosty?

Czomu publycznist krakiwska maje lipszyj smak, czomu w teatri krakiwskim ne dajut takich fars.

Ne buwjem w teatri krakiwskim, ałe znaju repertuar teatru krakiwskoho z gazet i zdaje meni sia, szczo tam smak publyky lipszyj.

Pidnoszu siu sprawu, bo wczera w komisyi budżetowoj buła besida o tim, szczo inakse dyrektor teatru zbankrutuje i naprowadżeno prymiry dawnijszych dyrektoriw. Ałe ja każu: naj bankrutujut sotky dyrektoriw, jak maje bankrutuwaty moralnist!

(*Brawa*).

jak maje bankrutuwaty pokołenie mołodiży, jak maje bankrutuwaty dobryj smak artystycznyj!

(*Brawa i oklaski*).

Bo z toho teatru maje wynosyty mołodiż toj zapał światyj, maje wynosyty wysokie obrazowonie, jakie teatr maje wszczipłaty w duszu mołodu, maje wynosyty ideały!...

Ne stawlaju nijakoj rezolucji, bo może bude nahoda pry specyalnoj debati, pry debati budżetowoj, ałe chotiwjem łysz tych kilka uwah pidnesty, kotri sia memi nasunuły na hadku.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Stojałowski

Udzielam mu głosu.

P. **Stojałowski**. Wysoki Sejmie!

Jak już wspomniał p. Oleśnicki sprawozdanie komisyi obejmuje niejako przedstawienie Sejmowi czynności Departamentu I. Wydziału krajowego.

Jednakże to sprawozdanie, które leży przed nami, jest bardzo niedostateczne pod wielu względami.

Najpierw dlatego, że obejmuje czas tylko do 1. kwietnia 1908, a my tu już mamy przed sobą sprawozdania departamentu I. Wydziału krajowego do 1. lipca 1909, a więc mówi nam to sprawozdanie komisyjne o rzeczach, które się działy przed rokiem a nie w roku otatnim.

Nadto to sprawozdanie Departamentu l. obejmuje dział daleko ważniejszy, o którym od lat przynajmniej 3 lub 4 nic w Sejmie nie słyszałem.

Departament I. obejmuje czynności rad gminnych i powiatowych tj. najważniejszy dział naszej gospodarki.

(P. **Piniński**. To jest przedmiotem innego sprawozdania).

Wiem, że p. Merunowicz wygotował już z tego działu sprawozdanie, mnie się jednak zdaje, że wiadomość o gospodarce gminnej i powiatowej jest dla Sejmu daleko ważniejszą, aniżeli sprawozdanie nam tu przedłożone obejmujące tylko pomniki historyczne i teatry o których mówić można także i przy budżecie.

Jeżeli te uwagi podnoszę, to przedewszystkiem dla wyrażenia prośby, gorącej prośby do JE. p. Marszałka, aby był łaskaw sprawozdanie z czynności Departamentu I. odnoszące się do gospodarki gminnej i powiatowej ile możności na tej sesyi przedłożyć, bo już od kilku lat nie przypominam sobie dyskusyi w tej Izbie nad tą bardzo ważną i żywotną sprawą.

Przedłożone nam sprawozdanie jest — jak powiedziałem — pod wielu względami niezupełne, gdyż obejmuje tylko pomniki historyczne i teatra.

Ja się zupełnie godzę na to, że zachowanie pomników historycznych w kraju jest bardzo ważne i zwracam uwagę na to, że ustawodawstwo tak krajowe jak i państwowe o te rzeczy dbają, nad tą sprawą nie będę się dłużej rozwodził, bo wszystkim nam na tem zależy, aby te pomniki historyczne, te pomniki dawnej naszej wielkości, naszej sławy, naszej sztuki i kultury nie marniały.

Ażeby to się stać mogło, słusznie sprawozdanie podnosi, że trzeba, aby wszyscy współdziałali i ażeby się na samych konserwatorów nie spuszczano.

A tem badziej to podnoszę, ponieważ doszły do mojej wiadomości wypadki, że panowie konserwatorowie nieraz postępują niewłaściwie.

Bo bardzo często się zdarza, że taki człowiek, który ma jakąś swoją specyalność, ma także i jakąś swoją idee fixe i zdaje mu się, że lada jaka drobnostka jest tak ważna, że bez niej obejść się nie

można a tymczasem okazuje się, że to rzecz bez wartości.

(P. **Maryewski**. Tak było w Krakowie).

Takiemu panu zdaje się, że jakiś kamień w kamienicy jest starożytny i zaraz sekuje biednego człowieka, który chce swój dom odrestaurować.

(P. **Maryewski**. Tak jest.)

Widzę że p. Maryewski mi przytakuje, więc widocznie zna podobny fakt.

Ja przytoczę fakt inny i bardziej znany, mianowicie kościół w Oświęcimiu.

Proszę Panów, ten kościół w Oświęcimiu widziałem od dawnych lat a nawet w nim wiecowałem, bo nie miałem gdzie.

(P. **Oleśnicki**. To profanacya).

Proszę, to nie była profanacya, to była tylko ruina, pustka, więc nie było profanacyi.

Z żalem patrzyłem na to, jak się to wszystko rozpadało i nie było ani konserwatorów ani nikogo, ktoby się nad tymi gruzami zlitował

Przyszli księża Salezyanie, dźwignęli to wszystko z gruzów, podnieśli te mury, kościół urządzili, budynek własny postawili.

I proszę Panów, przez dwa lata musieli się z pp. konserwatorami kłócić o to, że zrobili wchód z drugiej strony a nie z tej, gdzie był. A ten wchód właśnie był praktyczniejszy, bo od ulicy i do stylu kościoła gotyckiego był zastosowany, otóż zdaje mi się, że to przecież są szykany biurokratyczne. Ja sam chodziłem do Namiestnictwa i po różnych instytucyach i prosiłem: zmiłujcie się, nie róbcie rzeczy po prostu niedorzecznej, ażebyście kazali z tyłu ulicy robić wchód dlatego, że któremuś konserwatorowi się uwidziało, że to tak powinno być.

To tylko chciałem naprowadzić, ażeby istotnie poprzeć p. sprawozdawcę, że rozumna, pożyteczna i korzystna dla kraju konserwacya takich pomników wymaga opieki ogólnej a nie biurokracyi tylko konserwatorów, tylko musi być rzeczywiście jakaś ustawa, jak tu podniósł niedawno znawca w Słowie polskiem, przeciwko czemu nic nie mam

Podnoszę tylko to, że myśmy powinni tembardziej być pilni w konserwowaniu tych wszystkich pamiątek, skorośmy mieli to nieszczęście, że wszystko co się dało unieść a było pamiątkowem, to unieśli różni nieproszeni goście, którzy do naszego kraju przychodzili i tu gospodarowali w czasie wojen napoleońskich i w czasie innych naszych ostatnich wysiłków.

Tyle chciałem powiedzieć o pomnikach historycznych, a teraz przejdę do teatru. Nie jestem wielkim znawcą teatrów, więc niech Panowie zbyt się nie cieszą, zresztą wyręczył mnie znakomicie p. Oleśnicki i zawstydził nas wszystkich Polaków, bo powiedział o teatrze polskim to, czego jeszcze, przyznam się, w Sejmie odkąd mam zaszczyt tu zasiadać nie słyszałem z ust posłów polskich.

(**Głos**. a Kramarczyk?)

Kramarczyk mówił po „kramarczykowsku“,

(*Wesołość*).

ale z artystycznego stanowiska i z tego stanowiska, które uchwycił dziś bardzo trafnie p. Oleśnicki, nikt tu z Polaków tak nie przemawiał i dlatego sądzę, że z samego wstydu weźmiemy sobie to do serca, ażeby nie było tego zrozumienia, że sztuka polska narodowa służy do demoralizacyi.

Ja przyznam się, że jestem bardzo rzadkim gościem w teatrze, więc nie mogę tego krytykować, tylko mówić na podstawie tego co słyszę, że ostatnia n. p. jakaś sztuczka, która mnie tylko zadziwiła swoim tytułem na afiszach: „Osiołkowi w żłoby dano“, to przecież była skandaliczną tak, że coś mieli pokrewnego z tymi bydlątkami w tytule ci, którzy na tę sztukę się zdobyli.

(**Głos**. Możnaby zobaczyć).

Wcale się nie spieszę po tem, co słyszałem.

Otóż pod względem artystycznym przyłączam się do wywodów p. Oleśnickiego i tylko się zdumiałem, że skoro jesteśmy mocno przekonani, że krytyka p Oleśnickiego była słuszną, sprawiedliwą, rzeczową, to jednakże w sprawozdaniu czytam ku memu zdumieniu, że za dyrekcyi p. Hellera dzieje się wszystko nie tylko bez zarzutu, ale nawet pochlebnie.

No, może kto gustuje w takich rzeczach, to może tak sądzić, ale kto pojmuje teatr jako rzeczywiście szkołę jakąś narodową, jako szkołę jakiegoś artystycznego, szlachetnego uczucia, jako rzecz kultury narodowej, to ten nie powie, że-

by takie kierownictwo, które zasłużyło na tak ostrą krytykę artystyczną, można uważać pochlebnem i bez zarzutu.

Ale moi Panowie, ja nie bywam w teatrze na przedstawieniach, ale powiem coś, czemu się będziecie dziwili póki nie wytłómaczę. Ja bywam czasem za kulisami.

(*Wesołość — okrzyki*: oho!)

Cieszcie się Panowie! Ale ja nie bywam tam, gdzie artystki garderobę mają,

(*Wesołość*)

ale bywam za kulisami tam, gdzie pracują dla Waszej przyjemności, dla Waszej zabawy, dla Waszych uciech, biedni ludzie, którzy Wam to wszystko przygotowują, którzy dla Was się pocą a którzy są traktowani nieuczciwie i niesumiennie.

Ja miałem tam czytelnika, który należał do reżyseryi technicznej. JE. p. sprawozdawca chwali reżyseryę, ale chwali tam reżyseryę artystyczną, ale nic nie wie, co to pracy kosztuje wykonać te wszystkie artystyczne rzeczy a ja jeszcze nie czytałem w sprawozdaniu, żebyście się Panowie troszczyli o pracowników teatralnych a nie myśleli tylko o artystkach podkasanych i innych.

Otóż proszę, tem się zajmują panowie, którzy lubią teatr i lubią być za kulisami, ale nie idą tam za kulisy, gdzie ci najbiedniejsi właśnie pracują.

Jakież jest położenie tych, którzy pracują przy technicznej reżyseryi? Tam są biedni ludzie. Wy Panowie się cieszycie a oni pracują, tam są ludzie, którzy nie tylko przychodzą do teatru na parę godzin dla przyjemności jak publiczność, ale którzy muszą nieraz cały dzień tam robić, znosić dekoracye, przygotowywać maszynerye, urządzenie, oni pracują od godziny 9 rano nieraz do późnej nocy i mają za to psie zapłaty, zapłaty głodowe. I nikt się o to nie troszczy

Dajemy subwencye dyrektorom, kierownikom, ale o tem, żebyśmy zabezpieczyli los ludziom, którzy tam pracują, o tem się nie myśli, a tam są ludzie, którzy 20 lat już służą publiczności i sztuce w taki sposób jaki umieją, służą całej publiczności i Wam Panowie, którzy do teatru chodzicie. Dlatego zdaje mi się, że byłoby na miejscu, gdybyśmy w tych sprawozdaniach teatralnych i krytyce teatru wglądnęli w całą gospodarkę nie tylko pod tym względem ile potrzebuje dyrektor na gaże dla artystów i artystek, o których jak się ogólnie słyszy, że są przesadzone, bo to przecież za jeden wieczór taka pani, taka donna dostanie tysiące, gdy taki biedny człowiek, który pracuje tam lata, musi żyć o półgłodzie.

Pan Heller ogłosił w gazetach, że on stworzył jakiś fundusz emerytalny dla tej służby teatralnej. Ale ja, jak Panowie wiecie, mam styczność z tymi biednymi ludźmi i stawiam pytanie do tych opiekunów teatralnych wszystkich, co się dzieje z tym funduszem Hellerowskim? Od kilku bowiem lat nic o nim nie wiedzą ci, dla których ma służyć.

Panowie reżyseryą się zajmujecie i cieszycie, ale któż to tam jest tym reżyserem? Słyszałem że dawniej był tam człowiek rzeczywiście zdolny, fachowy w tej rzeczy, niejaki p. Jasiński, który jednak wskutek tego, że tu był bardzo licho wynagradzany, musiał się wynieść do Warszawy.

Otóż tak także jest, że narzeka się na różne rzeczy, które się dzieją pod zaborem rosyjskim, a jak kto chce kawałek chleba lepszego, to ucieka tam. Tak też uciekł taki pan Jasiński. Dziś jest jakiś reżyser techniczny, który z fachu jest malarzem.

(**Głos** To ciekawe).

No widzicie Panowie, chodzicie do teatru a o tem nie wiedzieliście.

Otóż ponieważ ten pan malarz, ten pan Wygrzywalski oczywiście reżyseryą zajmować się nie może, więc zastępuje go pomocnik tapicerski p. Stahl, który miał szczęście i który oczywiście jako żydek wszędzie się umie wcisnąć, więc wcisnął się za kulisy do reżyseryi.

Zdaje mi się, że należałoby pomyśleć na seryo o tem, ażeby ci biedni ludzie, którzy służbę ciężką spełniają, nie byli w ten sposób traktowani jak są.

Jest tam jeszcze inny gatunek służby, którą Panowie częściej widujecie jak tych tam reżyserów przy maszyneryi, a to są chórzystki, statyści i statystki i baletnice. Bardzo to pięknie nawet wygląda taki statysta ładnie ubrany, malowany, albo baletnica, która tańczy, bardzo się cieszycie tem wszystkiem, ale niejeden taki, co tam tańczy i tak pięknie tam wygląda, jest głodny proszę Panów.

Jeśli Panowie myślicie o artystkach i dajecie subwencye dla panów dyrekto-

rów, to musicie na tego dyrektora włożyć obowiązek, że on o wszystkich, którzy tam pracują, musi pamiętać o wszystkich, i dawać wszystkim to, co im się za ciężką pracę należy.

Proszę nie myśleć, że taka chórzystka, statystyk, baletniczka i baletnik tylko tam tę chwilę przetańczą albo odstoją, odśpiewają swoje na scenie, bo ci wszyscy nieraz muszą od godziny 9 pracować, aż się sztuka skończy. Jakże długo to trwa a ile wynosi ich płaca? Wynosi 30 do 50 koron. Proszę mi pokazać tę sztukę niech tu kto pokaże, ażeby za 30 do 50 koron wyżył we Lwowie.

I długie lata, 20 lat musi ktoś skakać i śpiewać dla cudzej uciechy, by otrzymał 130 koron. Zdaje mi się, że gdyby tak było w innej jakiej dykasteryi, z pewnością narobionoby gwałtu, przyszłyby deputacye tu do Sejmu, do marszałka i musielibyśmy zmienić.

Myślę, że trafię do serca wszystkich tych, którzy w tej sprawie głos mają i decydować mogą, by w tej sprawie coś zrobili.

Jeszcze jedną mam sprawę z którą się zwrócę do Wydziału krajowego a w szczególności do JE. p. marszałka. Ja wiem, że sztukę narodową ceni i jako każdemu dobremu Polakowi zależy mu na tem, by teatr narodowy pod każdym względem zasługiwał na te pochlebne wzmianki, jakie — nie zupełnie słusznie umieszczone są w przedłożonem nam sprawozdaniu. Otóż dla chórzystek i statystów i baletników stworzył Wydział krajowy fundusz emerytalny i którego zaopatrzenie rzeczywiście słusznie się należy tym pracownikom, którzy sterali zdrowie na uciążliwej pracy. Ale korzystanie z tego funduszu jest tak dalece utrudnione, że bardzo wiele z tych, którzy raty płacą, jest pokrzywdzonych.

Postanowienie emerytalnego statutu powiada, że jeśli kto był tam 4, 5, 10 lat, to musi za 10 lat raty płacić. Pytam się, skąd taki biedak za 10 lat odrazu wkładki zapłaci? Możliweby to było chyba, gdyby mu rozłożono na raty. Ale tak, jak się to dzieje obecnie, to jest wyraźną krzywdą dla tych ludzi.

I dlatego proszę, by w tym funduszu emerytalnym objęto całą służbę i by dano jej możliwość korzystania z emerytury i z zaopatrzenia na przyszłość.

Jeszcze o jednej rzeczy wspomnę tj. o orkiestrze. Mówi się, że teatr jest narodowy a o ile mi wiadomo, to ta orkiestra tylko z tytułu jest narodowa a członkowie jej są po większej części czechami i niemcami. Ja jestem słowianinem ale w tem nie idę tak daleko, bym miał być kontent, jak tu czech przychodzi i odbiera chleb polskiemu muzykantowi czy grajkowi. Proszę Panów — wprawdzie ja mam to wrażenie, że Polacy mniej są zdolni do muzyki niż Czesi — bo jak powiada przysłowie, że Czech rodzi się z Piszczałką w kołysce — to przecie zdaje mi się, że tak źle u nas jeszcze nie jest. Są u nas jeszcze uzdolnieni ludzie, którym należy dać pierwszeństwo przed obcymi i proszę tych wszystkich, którzy mówią o narodowym teatrze i teatrem się zajmują, by zrobili porządek z teatrem i orkiestrą, by w niej część Polaków mogła znaleść chleb i utrzymanie. A jak słyszałem, jest dość sposobów, zapomocą których Czesi potrafią każdego Polaka wygryźć — ażeby komu zaszkodzić, powiada przysłowie, na to jest sto sposobów — lecz by mu pomóc ani jednego. Otóż zdaje mi się, że sposób taki mógłby się znaleść u tych, którzy się szczerze zajmują teatrem, sposób pomożenia tym, którzy do podtrzymania tego teatru się przyczyniają.

Niektórzy życzliwi ludzie, którzy w teatrze bywają i na reżyseryi się znają, udzielili mi w tych sprawach wyjaśnień, kiedy się pytałem o te pochlebne wzmianki sprawozdawcy — i tak, na ostatniem przedstawieniu „Upiorow“ Ibsena inscenizacya była tego rodzaju, że niezgodnie z duchem i myślą autora prostotę norwegską przeniesiono do eleganckich salonów paryskich i tam kazano się tym ludziom poruszać. Niechże p. sprawozdawca weźmie to pod uwagę w przyszłem sprawozdaniu.

Jeszcze mam jedną prośbę, z którą się zwrócę do całej prawicy...

Prepraszam, bo tu w tej chwili zobaczyłem jeszcze jeden dokument dotyczący spraw poprzednio omawianych, który muszę przytoczyć, a który świadczy o tem, jak pan Heller krzywdzi zajętych u siebie pracowników.

Otóż, jak wiadomo, weszła teraz w życie ustawa nakładająca na pracodawcę obowiązek ubezpieczenia wszystkich zajętych u niego funkcyonarjuszów. Funkcyonaryusze teatralni podali o to zabezpieczenie, zaś p. Heller, jak wska-

zuje ten dokument (mowca pokazuje dokument) wniósł przeciwko temu rekurs. A dlaczego? Oto dlatego, by mógł — bo ja nie wierzę, że p. Heller bankrutuje — i na tem cośkolwiek zarobić. To tylko w dodatku do poprzedniego przytoczyłem.

A teraz rzecz inna.

Sprawozdanie obejmuje także fundacye

Sprawozdawca powiada w swem sprawozdaniu, że co do fundacyi nie ma nic do powiedzenia. Zdaje mi się, że do Sejmu, jak słusznie powiedział p. Oleśnicki — należy nadzór nad dobrem publicznem, nad fundacyami. I ja o tych dobrach fundacyjnych nasłuchałem się w ostatnich czasach dużo — nie chcę tu teraz podnosić, bo znajdę jeszcze sposobność do tego.

Nie mogę jednak pominąć milczeniem tego faktu, że sprawozdawca w tych sprawach „nie ma nic do powiedzenia".

A przecież gospodarka funduszami, należącymi do zakładu Ossolińskich, pozwólcie panowie, że to szczerze i otwarcie powiem, jest poprostu skandalem galicyjskim, któremu już raz powinien być położony koniec!

Przeszłego roku w tej samej sprawie wniosłem interpelacyę. I nie biorę za złe prawicy, że nad odpowiedzią komisarza rządowego co do tej interpelacyi nie dopuściła do dyskusyi, choć ona była wskazana i konieczna. Ale jak się takie rzeczy robi?

Proszę panów, ja twierdzę stanowczo, że połowa z tych panów, którzy wówczas nie dopuścili do dyskusyi nie zna tej sprawy! Twierdzę, że połowa tych panów nie przeczytała interpelacyi i dlatego ja wydrukowałem ją osobno i służę nią każdemu, komu zależy, by w tych sprawach był porządek.

(P. **Skołyszewski**. Tak jest!)

A więc wprzód trzeba sprawę znać i wtedy dopiero sądzić, gdyż de ignoto żaden człowiek nie głosuje i nie może wydawać sądu. Ja tu nikomu nie ubliżam, ale pytam się, jak się to robi? Po bratersku! Po staro-szlachecku. Pyta się ten i ów: aha Ossolińskich fundacya. A któż tam taki jest?

Jest hr. Jan Tarnowski. Co? Tarnowski? Bardzo porządny człowiek! To musi być napaść na Tarnowskiego! I kto tam jeszcze jest? Jest hr. Lubomirski? Co? Lubomirski? Bardzo porządny człowiek. To napaść pewnie na Lubomirskiego. Tak po staremu, po szlachecku panowie, sprawy się nie sądzi!

(P. **Skarbek**. „Tak! To jest napaść!").

Jeśli to napaść jest, to ja...

(P. **Skołyszewski**. „zerwę z narodowymi demokratami!"). Ale i do ludowców nie pójdę.

(P. **Stapiński**. „Owszem! Owszem! My nie mówimy, że to napaść!")

Marszałek. Proszę panów przerywaniami nie zachęcać mowcy do przedłużania mowy!

P. **Stojałowski**. Proszę panów, jeśli ktoś oddaje fundacyę na dobro publiczne, na użytek publiczny, to i przytem wyraźnie powiada, że chce, by jego rodzina miała też utrzymanie przytem. To jest jasne.

(P. **Skarbek**. „Dlaczego ksiądz do mnie to krzyczy!?")

Bo pan hrabia chce mnie zbić z pantałyku a ja się nie dam. To stoi wyraźnie napisane w fundacyjnym akcie, że jeśli się chce z fundacyi korzystać dla dobra publicznego, to trzeba postępować w myśl żądań spadkodawcy i spadkobiercom, rodzinie należy zapewnić zaopatrzenie. Coby pan Skarbek powiedział...

(P. **Skarbek**. „Czego ksiądz odemnie chce?)

Bo jest fundacya Skarbkowska.

(P. **Skarbek**. „To z tem nie ma nic wspólnego").

Otóż coby pan Skarbek powiedział, gdyby tak fundacya skarbkowska została oddana ni stąd, ni zowąd w sekwestr?

(P. **Skarbek**. „Była w sekwestrze"). Tak ale nie tak bez końca. Dlatego, bo może nie było Skarbka, nie było spadkobiercy w prostej linii.

A jeżeli p. komisarz rządowy w odpowiedzi na to mówi, że rząd nie jest krępowany w wyborze sekwestratora, to rząd powinien uwzględnić przecież intencyę fundatora, gdyż cudzego majątku nie daje się cudzemu, tylko temu, komu się należy.

(*Przerywania*).

Z powodu późnej godziny kończę,

a kto chce poznać sprawę, temu służę broszurką, zawierającą interpelacyę w tej sprawie.

(*Mowca rozdaje broszurki*).

Proszę, żebyście panowie to przeczytali i wzięli pod rozwagę choćby dla honoru stanu szlacheckiego. Na ostatniej sesyi zwartym szeregiem prawica głosowała przeciw otwieraniu dyskusyi, poczytując to za rzecz stanową, a ja powiadam: Tak to jest rzeczywiście rzecz stanowa o tyle, że byłoby sprzeczne z honorem szlacheckim i tradycyą, gdyby ta krzywda dłużej trwała.

To jest mój pierwszy i delikatny strzał.

Tamtej sesyi postawiłem w tej sprawie wniosek, lecz nie chcąc wywoływać skandalu prosiłem na wszystkie boki, żeby ją załatwić jak się patrzyło „in foro interno", ale gdy się to nie uda, to będę zmuszony załatwić ją „in foro externo" i upomnieć się u Marszałka, żeby ten wniosek postawił znowu na porządku dziennym.

Marszałek. Mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Rozprawę nad tym przedmiotem odraczam.

P. **Skarbek.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p Skarbek.

P. **Skarbek.** W imieniu komisyi gminnej ztawiam wniosek, żeby prośbę Towarzystwa politechnicznego mylnie przydzieloną do tej komisyi, przydzielić do komisyi górniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos w sprawie zapytania do p przewodniczącego komisyi administracyjnej.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Zeszłego roku postawił p. kolega Tracz wniosek w sprawie zachowywania spoczynku niedzielnego. Wniosek ten przekazano komisyi administracyjnej, która sporządzanie referatu poruczyła Stanisławowi Henrykowi hr. Badeniemu. Sprawa ta jest nadzwyczaj ważna.

Na dziesiątkach i setkach zgromadzeń ludowych odzywa się jeden wspólny głosz: Zamykać w niedziele i święta karczmy!

(*Brawa i oklaski*).

Karczmy te miejsca deprawacyi i zgorszenia ludności wiejskiej, źródła, w których topi się ciężko zapracowany gros robotniczy i chłopski!

Ta sprawa domagająca się jak najszybszego załatwienia powinna była być już w zeszłym roku traktowaną. W każdym razie dość już czasu upłynęło na to, żeby ją chociaż w tym roku definitywnie załatwić, aby zadość uczynić tym słusznym żądaniom ludności najszerszych kół.

Nie może tu zaś wchodzić w rachubę los czy interes 12 czy 13.000 propinatorów, gdy chodzi o polepszenie stanu moralnego 7 milionów włościańskiej i małomieszczańskiej ludności.

Więc imieniem tej ludności, która mi poleciła wszelkimi środkami starać się o wydanie tej ustawy, stawiam apel do przewodniczącego komisyi administracyjnej, aby jeżeli dotychczasowy sprawozdawca nie przedłożył tej sprawy na najbliższem posiedzeniu komisyi, komu innemu ten referat powierzył.

Marszałek. Przewodniczący komisyi administracyjnej jest w tej chwili w sali obrad nieobecny, udzieli więc wyjaśnienie szanownemu posłowi przy najbliższej sposobności.

P. **Senyk.** Proszu o hołos w sprawi formalnij.

Marszałek. Głos ma p. Senyk.

P. **Senyk.** JE p. Marszałok maje zwyczaj podawajuczy do widomosty porjadok dnewnyj najbłysszoho zasidania dodawaty, szczo na toj porjadok dnewnyj pryjdut takoż wsi sprawy, kotri ne zistały szcze riszeni na widnosnym zasidaniu.

Otże wnesok mij tamtohoricznyj w sprawi zrobłenia pragmatyky służbowoji dla uczytełej stojaw dwa razy na porjadku dnewnym zasidania sojmowoho i ja imenem dobre nabutych praw śmiju zapytaty JE. p. Marszałka, dlaczoho protyw zwyczajowy teper toj wnesok ne znaliz sia na porjadku dnewnym nyni-

sznoho zasidania? Krim toho sprawa tota jest nahła i dlatoho proszu o widpowid'.

Marszałek. Sprawę tę usunąłem z dzisiejszego porządku dziennego dlatego, ponieważ wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Dembowski jest dziś zajęty czynnością urzędową w Jarosławiu a chciał wziąć udział w ewentualnej dyskusyi.

P. **Senyk.** Diakuju.

Marszałek. Zanim zamknę posiedzenie muszę podać do wiadomości, że pp. Makuch i Towarzysze wnieśli naglący wniosek co do interwencyi rządu austryackiego w sprawie zasądzonego na śmierć w Rosyi Zakrzewskiego. Na podstawie §. 12. regulaminu, który opiewa: Wnioski dotyczące spraw nie należących do zakresu działania Sejmu, usuwa Marszałek z pod obrad (§. 35. stat. kraj., ust. z dn. 26. lutego 1861. Dz. p. p Nr. 1).

Korzystam z tego prawa i usuwam ten przedmiot z porządku obrad.

P. **Głąbiński.** Dla wyjaśnienia sprawy proszę o głos.

Marszałek. Udzielam głosu p. Głąbińskiemu, zwracam jednak uwagę, że nie mogę dopuścić do rozprawy nad mojem oświadczeniem

P. **Głąbiński.** Mogę tylko oświadczyć, że rodzina zasądzonego Czesława Zakrzewskiego zwróciła się wczoraj do mnie jako do prezesa Koła polskiego. Czesław Zakrzewski został zasądzony wyrokiem sądu wojennego w Wilnie rzekomo za udział w napadzie rabunkowym na pociąg na karę śmierci przez powieszenie. Rodzina jego twierdzi, że on nie tylko udziału w tym napadzie nie brał, ale nawet w owym czasie znajdował się w Krakowie, na co chce powołać świadków. Ponieważ Zakrzewski jest obywatelem austryackim i rzeczywistym czy też byłym słuchaczem politechniki a i ojciec jego jest obywatelem austryackim, uważałem za stosowne jako prezes Koła polskiego zatelegrafować do br. Aerenthala, żeby w tej sprawie interweniował, zbadał ją i starał się o zasystowanie wykonanania wyroku oraz rewizyę procesu celem przesłuchania świadków, których rodzina naprowadza.

Nie mogę przesądzać o samej sprawie, lecz sądzę, że spełniłem swój obowiązek, co podaję do wiadomości pp. wnioskodawców.

Marszałek Proszę p sekretarza o odczytanie wniesionej interpelacyi

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacya do c. k. prawytelstwa p. p Ant. i Tymoteja Starucha i tow. w sprawi zakołenia Semka Nowickoho czerez żandarma w Sokołowij Woli.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

W poniedziałek jako w dzień Imienin Najjaśniejszego Pana odbędzie się w katedrach wszystkich trzech obrzędów o godzinie 9. rano uroczyste nabożeństwo, na które mam zaszczyt Szanownych posłów zaprosić.

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 4. października 1909 w poniedziałek o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniego Theodorowicza o utworzenie Sądu powiatowego w Czernelicy, pow. Horodenka.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniesienia podatku domowo-klasowego od domów jedno- i dwuizbowych.

3 Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ukrajowienia drogi powiatowej, prowadzącej z Żywca do Węgier.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie nadzoru nad zakładem narodowym im. Ossolińskich.

5 Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908.

Sprawozdawca poseł Piniński

6. SprawozdanieKomisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie aktu darowizny przez Helenę hr. Mierową na rzecz kraju uczynionej.

Sprawozdawca poseł Witold Korytowski.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kędziora, dotyczącym dotacyi funduszu za-

pomogowego na drenowanie gruntów włościańskich.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

8. Wybór uzupełniający jednego członka komisyi wodnej w miejsce p. Oleśnickiego.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posłów Skołyszewskiego i Ptaka w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim a wielickim.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

11. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Postołówka i Rakówkąt z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kopyczyńcach, a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu pow. w Husiatynie.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

12. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i diaków.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

13. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Antoniego Dominikowskiego, c. k. zarządcy podatkowego, w przedmiocie zwrotu 1000 kor. nadpłaconej do kasy szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Maiss

14. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Bukaczowce tudzież o utworzenie Sądu powiatowego w Bukaczowcach, tudzież o petycyi gminy Hryhorów o wydzielenie jej z powiatu sądowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego Sądu powiatowego w Bukaczowcach.

Sprawozdawca poseł Tertil

15. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posłów Kędziora i Sękowskiego oraz tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Przecławiu, tudzież o petycyi gminy Przecław w tej samej sprawie.

Sprawozdawca poseł Tertil.

16. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o petycyi lwoskiego Towarzystwa ginekologicznego w sprawie kursów wakacyjnych dla położnych.

Sprawozdawca poseł Sobolewski.

17. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego.

Sprawozdawca poseł Halban.

18. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jampolskiego i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Narolu.

Sprawozdawca poseł Tertil.

19. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Zatem następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10-tej rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 30 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

46. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 4. października 1909.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Wniosek nagły p. Senyka i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Niemiacz, pow. brodzkiego.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego w sprawie wykonania ust. kraj. z r. 1905 odnośnie do koncesyi szynkarskiej.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Tytownicy.

Wniosek nagły p. Lewickiego w sprawie uprzywilejowania podatkowego Stowarzyszeń.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie fundaszu szkolnego w gminie Wyspa, pow. Rohatyn.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Makucha i tow. w sprawie defraudacyi gminnych funduszów przez byłego naczelnika gminy Bazyla Berczuka w Chomiakówce. pow. tłumackiego.

Interpelacya do c. k Rządu p. Makucha i tow. w sprawie zaniedbania szkolnictwa ludowego i tendencyjnego traktowania Rusinów przez c. k. Radę szkolną okręgową w Rudkach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie niszczenia frekwencyi w szkole ludowej w Łopuszanach przez c. k. Radę szkolną okręgową w Zborowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie przeciwustawowego postępowania władz szkolnych przy dobudowie drugiej sali szkolnej przy ludowej szkole w Brzozowie niżnym, pow. peczeniskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie postępywania szkolnych władz co do bezprawnego ignorowania domagania Rady gminnej w Kobyłowłokach organizacyi czteroklasowej ludowej szkoły w Kobyłowłokach i przeciwustawowego kreowania eksponowanej klasy z polską mową wykładową.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie postępowania szkolnych władz co do ludowych szkół w mieście Janowie koło Lwowa.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie lekceważenia uchwał rady gminnej w Porzeczu janowskiem co do zmiany wykładowej mowy polskiej na ruską w szkole lud. w Porzeczu janowskiem, pow. gródecki.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie postępowania Rady szkolnej okręgowej w Kałuszu, co do niezatwierdzenia Rady szkolnej miejscowej w Dołpotowie.

Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie zniesienia opłat akcyzowych od bydląt z konieczności dorzniętych.

Wniosek p. Marsa i tow. w sprawie budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie zabudowania potoków górskich w dorzeczu rzeki Soły i Skawy.

Wniosek nagły posła Cielucha i tow. w sprawie klęski elementarnej, spowodowanej gradobiciem w pow. grybowskim na dniu 3. sierpnia i 19. września 1909.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosa i tow w sprawie zniesienia opłaty pocztowej od pieniędzy przesyłanych przez Wydziały pow do delegatów dróg powiatowych i gminnych.

Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego w sprawie bezpośredniego połączenia pocztowego między miastami Brzostek-Kołaczyce.

Marszałek krajowy składa do rąk JE Namiestnika życzenie w dniu Imienin Najjaśniejszego Pana imieniem Sejmu.

Oświadczenie p. T. Starucha w sprawie zarzutów podniesionych w swojej mowie dnia 28. września 1909 r. przeciw staroście w Rawie ruskiej.

Wniosek nagły p. Skwarka i tow. w sprawie kolejowych biletów jazdy w ruskim języku. Uzasadnienie nagłości i niepoparcie tejże, przyczem głosy pp. Skwarka, Głąbińskiego, Korola, T. Starucha, Dumki, Pinińskiego i Oleśnickiego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniego Theodorowicza o utworzenie Sądu powiatowego w Czernelicy, pow. Horodenka. Uzasadnienie wniosku.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908. Głosy pp. Skołyszewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi i rezolucyi p. Wasunga.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie aktu darowizny przez Helenę hr. Mierową na rzecz kraju uczynionej. Uchwalenie wniosków komisyi.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniesienia podatku domowo klasowego od domów jedno- i dwuizbowych. Uzasadnienie wniosków komisyi.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ukrajowienia drogi powiatowej, prowadzącej z Żywca do Węgier. Uzasadnienie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kędziora, dotyczącym dotacyi funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościańskich. Głosy pp. Kurowca, Winniczuka, Sandulaka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi a odrzucenie innych wniosków.

Wybór uzupełniający jednego członka komisyi wodnej w miejsce p. Oleśnickiego.

Głos p. Senyka w sprawie głośniejszego przemawiania sprawozdawców.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posłów Skołyszewskiego i Ptaka w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim a wielickim. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich. Głosy pp. Styły, Wasunga i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi p. Styły wedle wniosku p. sprawozdawcy.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Postołówka i Rakówkąt z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kopyczyńcach, a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu pow. w Husiatynie Uchwalenie wniosku komisyi

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. ks Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej a w szczególności organistów i dyaków. Głos p. T. Starucha. Wybór mowców generalnych.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 45 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: Radca dworu Jan **Czeżowski**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 108.

Marsz łek. Sejm w komplecie posiedzenie otwieram. Protokół z 44. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 45. posiedzenia leży w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. Stan. Henryk hr. **Badeni** (*czyta*).

3354. L. s. 4520. Nittman Michalina, wdowa po nauczycielu Kołomyja p. p. Kleskiego o zapomogę — do komisyi szkolnej.

3355. L. s. 4521. Kowalcowa Marya, wdowa po nauczycielu w Kołomyji p. p. Kleskiego o zapomogę — do komisyi szkolnej

3356. L. s. 4522. Towarzystwo dla wspierania żydowskich studentów Tarnopol p. p. Michałowskiego o subwencyę na bursę — do komisyi budżetowej.

3357. L. s. 4523. Towarzystwo gimnastyczne Sokół Zagrobola p. p. Michałowskiego o subwencyę na bursę — do komisyi budżetowej.

3358. L. s. 4524. Farion Grzegorz dyetar. szpitala Lwów p. p. Michałowskiego o „veniam studiorum“ — do komisyi petycyjnej.

3359. L. s. 4525. Towarzystwo opieki nad internatem dla uczniów seminaryjalnych Tarnopol p. p. Michałowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3360. L. s. 4526. Towarzystwo kolonii wakacyjnej dla dziewcząt Lwów p. p. Kozłowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3361. L. s. 4527. Kalicka Jadwiga, wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego Kraków p. p. St. Tarnowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3362. L. s. 4528. Ruski Sokił“ Bolechowce p. p. Kiweluka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3363. L. s. 4529. Gobieńska Pawlina, wdowa po lekarzu Lwów p. p. Jabłońskiego o podwyższenie zapomogi z funduszu Pietruskich — do komisyi budżetowej.

3364. L. s. 4530. Towarzystwo dobroczynności im. św. Salomei Żółkiew p. p. Starzyńskiego o subwencyę na ochronkę — do komisyi budżetowej.

3365. L s. 4531. Dr. Swierzawski Leon w Wiewiorce p. p. Stefczyka o subwencyę na Stacyę rolniczą dla ludu — do komisyi budżetowej.

3366. L. s. 4532. Towarzystwo b. uczniów gimnazyum w Dębicy p. p. Jedynaka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3367. L. s. 4633. Wydział powiatowy Cieszanów p. p. Kozłowskiego o zapomogę dla tamtejszej ludności z powodu gradobicia — do komisyi budżetowej.

3368. L. s. 4534. Towarzystwo zakładania polskich burs rękodz. im. Dekerta (przez J. Neumana) Lwów p. p. Ciuchcińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3869. L. s. 4535. S. S Felicyanki Przemyśl p. p. Stojałowskiego o subwencyę na budowę internatu — do komisyi budżetowej

3370. L. s. 4536. Towarzystwo Miłosierdzia pod Opatrznością Lwów p. p. Wereszczyńskiego o zasiłek — do komisyi budżetowej.

3371. L. s. 4537. Towarzystwo wzajemnej pomocy Dyaków cerk. dyecyzyi lwowskiej p. p. Oleśnickiego, o polepszenie bytu diaków cerkiewnych — do komisyi administracyjnej.

3372. L s. 4538. Towarzystwo wzajemnej pomocy Dyaków cerkiewnych dyecezyi lwowskiej p. t. p. Oleśnickiego o zasiłek na cele Towarzystwa — do komisyi budżetowej.

3373. L. s. 4539. Gmina Babite pp. Skołyszewskiego o zasiłek na spłatę długu zaciągniętego na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

3374. L. s. 4540. Towarzystwo opieki nad wychowańcami Seminaryum w Kętach p. p. Skołyszewskiego o subwencyę na internat — do komisyi budżetowej.

3375. L. s. 4541. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Cieszyn p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3376. L. s. 4542. Mieszkańcy z Boniowiec p. p. Skwarka o zapomogę z powodu kięski pożaru — do komisyi budżetowej.

3377. L. s. 4543. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Kołomyja p. p. Kleskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3378. L. s. 4544. Towarzystwo Skała Lwów p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3379. L. s. 4545. Milska Helena, em. nauczycielka Lwów p. p. Ciuchcińskiego o pięciolecie — do komisyi szkolnej.

3380. L. s. 4546. Bambarowicz Teofil nauczyciel Lwów p. p Adama o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3381. L. s. 4547. Zalewska Domicela, wdowa po naucz. p. p. Kiweluka o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

3382. L. s. 4548, Giergielowa Józefa, nauczycielka w Ostrężnicy p. p. Edw. Mycielskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3383. L. s. 4549. Buciewicz Julian, nauczyciel Trembowla p. p. Michałowskiegoo dodatek za kierownictwo — do komisyi szkolnej.

3384. L. s. 4550. Kołodziejczuk Franciszek, nauczyciel w Brzeszczach p. p. Stojałowskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3385. L. s. 4551. Gmina Starasól p. p. Lewakowskiego w sprawie prestacyi szkolnych — do komisyi szkolnej.

3386. L. s. 4552, Grono nauczycielskie w Brzeźnice p. p. Słojałowskiego o zaliczenie do kl. III. płac — do komisyi szkolnej.

3387. L. s. 4554. Mieszkańcy gminy Przerytybór p. p. Krężla w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3388. L. s. 4555. Mieszkańcy gminy Jażowa star. p. p. Kiweluka z protestem przeciw założeniu utrakwistyeznego gimnazyum w Jaworowie — do komisyi szkolnej.

3389. L. s. 4556. Mieszkańcy gminy Czajkowice p. p. Lewickiego o założenie ruskiego gimnazyum w Samborze — do komisyi szkolnej.

3390. L. s. 4557. Mieszkańcy gminy Podhajczyk p. p. Lewickiego o założenie ruskiego gimnazyum w Samborze — do komisyi szkolnej.

3391. L. s. 4558. Gmina Piechoty p. p, Kędziora o kreowanie Sądu obwudowego w Mielcu — do komisyi prawniczej.

3392. L. s. 4559. Gmina Płuty p. p. Kędziora o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu — do komisyi praniczej.

3393. L. s. 4560. Gmina Golczów p. p. Kędziera o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu — do komisyi prawniczej.

3394. L. s. 4561. Komitet równouprawnienia kobiet Jasło p. p. Jampolskiego w sprawie równouprawnienia kobiet — do kom. reformy wyborczej.

3395. L. s. 4562. Mieszkańcy N. Targu p. p. Bednarskiego o zniesienie myta most. na Cz. Dunajcu — do komisyi drogowej.

3396. L. s. 4563. Gmina Zarszyn, Besko i okoliczne p. p. Urbańskiego w sprawie zaległości konkurencyjnej z powodu regulacyi rzek — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3397. L. s. 4564. Kiełbusiewicz Marya, Lwów p. p. Stojałowskiego o stypendyum dla syna — do komisyi budżetowej.

3398. L. s. 4565. Lwowskie Koło Związku górników i hutników p. p. Zamoyskiego w sprawie zapasów węgla zachodniej Galicyi — do komisyi górniczej.

3399. L. s. 4566. Wydział powiatowy Wieliczka p. p. Czecza w sprawie funduszu pożyczkowego dla Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

3400. L. s. 4567. Gmina Filipowice p. p. Bernadzikowskiego o przyspieszenie regulacyi Rudanki — do komisyi gospodarstwa kraj.

3401. L. s. 4568. Przysiółek Iguasze powiat Cieszanów p. p. Jampolskiego o przyłączenie do gminy Rudawa — do komisyi gminnej.

3402. L. s. 3569. P. u. którem exhibuje się petycye o założenie gimnazyum ruskiego w Jaworowie wniesione p. p. Kiweluka a to mieszkańców gminy: Zmijewisko, Mużyłowice, Jaworów mały, Hruszów, Jaworowa miasta, Krakowca, Boniowa i Kobylnicy ruskiej — do komisyi szkolnej.

3403. L. s. 4570. P. u. którem exhibuje się petycye o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu wniesione p. p. Kędziora a to gminy: Ostałęż, Ziempniów, Terbiana, Wola ostałęczka, Łysaków i Breń osuchowski — do komisyi prawniczej.

3404. L. s. 5571. P. u. którem exhibuje się petycye w sprawie budowy kolei Przemyśl via Krasiczyn Rymanów wniesione p. p. Dra Czaykowskiego Władysława a to petycye Zarządu kółka rolniczego w Nowem mieście, Hureczku, Źrótowicach, Ujkowicach, Babicach, Bolestraszycach, Medyce, Krasiczynie, Darowicach, Sielnicy, Ostrowie, Żurawicy, Koszłowice, Mizyńca, Sliwnicy ad Dubiecko, Przedmieściu dubieckiem, Dubiecku, Bachorcu, Nienadowej, Przekopanej — do komisyi kolejowej.

3905. L. s. 4572. Gembarzewska Jadwiga Lwów p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do komisyi budżetowej.

3906. L. s. 4573. Gmina miasta Lwowa p. p. Rutowskiego o subwencyę na urządzenie „Wystawy miast“ we Lwowie — do komisyi budżetowej.

3907. L. s. 4574. Gmina miastaj Lwowa p. p. Rutowskiego o subwencyę na kupno obrazów Matejki dla Galeryi miejskiej — do komisyi budżetowej.

3408 L. s. 4575. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Brody p, p. Salę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3409. L. s. 4576. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Brzezów niż. p. p. Kleskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3410. L. s. 4577. Gmina miasta Krakowa p. p. Leo o subwencyę na cele wycieczek do Krakowa — do kzmisyi budżetowej.

3411. L. s. 4597. Mieskańcy gminy Podlesie p. Skałat p p. Pinińskiego o zapomogę z powodu pożaru — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok nahłyj p. Senyka i tow. o zapomohu dla pohorilciw hromady Niemiacz, brodskoho powita.

Wnesok nahłyj p. Ołesnyckoho w sprawi wykonania kr. z. z r. 1905 widpowidno do szynkarskoji koncesyji.

Wnesok nahłyj p Ołesnyckoho w sprawi zapomohy dla pohorilciw hromady Tytiwnyci.

Wnesok nahłyj p. Łewyckoho w sprawi podatkowoho uprywilejowania stowaryszeń.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi szkilnoho fondu w hromadi Wyspa, pow. Rohatyn.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Makucha i tow. w sprawi defraudacyji hromadskych fondiw czerez buwszoho naczalnyka hromady Wasyla Berczuka w Chomiakiwci, towmackoho powita.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi zanedbania narodnoho szkilnyctwa i tendencyjnoho traktowania Rusyniw czerez c. k. okružnu Radu szkilnu w Rudkach.

Interpelacyja do c k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi nyszczenia frekwencyji w narodnij szkoli w Łopuszanach czerez c. k. okružnu Radu szkilnu w Zborowi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi nezakonnoho postupowania szkilnych własnyj pry budowi druhoji szkilnoji sali pry narodnij szkoli w Berezowi nyżnim powita peczeniżyńskoho.

Interpelacyja do c. k Prawytelstwa p. Makucha i tow w sprawi postupowania szkilnych własnyj szczo do bezprawnoho nechtowania oprawdanoho domahania Rady hromadskoji w Kobyłowłokach organizacyji czotyroklasowoji narodnoji szkoły w Kobyłowołokach i protyzakonnoho kreowania eksponowanoji klasy z polskoju wykładowoju mowoju.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi postupowania szkilnych własnyj szczo do narodnych szkił w misti Janowi koło Lwowa.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi nechtowania uchwał Rady hromadskoji w Poriczu janiwskim szczo do zminy wykładowoji mowy polskoji na rusku w narodnij szkoli w Poriczu janiwskim horodeckoho powita

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi postupowania okružnoji Rady szkilnoji w Kałuszy, szczo do zatwerdżenia Rady szkilnoji miscewoji w Dowhotowi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p Witosa i tow. w sprawie zniesienia opłat akcyzowych od bydląt z konieczności dorzniętych.

Wniosek p. Marsa i tow. w sprawie budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim.

Wniosek p Szweda i tow. w sprawie zabudowania potoków górskich w dorzeczu rzeki Soły i Skawy.

Wniosek nagły p Cielucha i tow. w sprawie klęski elementarnej, spowodowanej gradobiciem w pow. grybowskim na dniu 3. sierpnia i 19. września 1909.

Interpelacya do c k. Rządu p. Witosa i tow. w sprawie zniesienia opłaty pocztowej od pieniędzy przesyłanych przez Wydziały powiatowe do delegatów dróg powiatowych i gminnych.

Interpelacya do c. k. komisarza rządowago p. Krężla i tow. w sprawie bezpośredniego połączenia pocztowego między miastami Brzostek-Kołaczyce.

Marszałek. Odczytane wnioski umieszczę na porzadku dziennym jedego z najbliższych posiedzeń; interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Wysoka Izbo!

Dziś obchodzimy dzień imienin Najjaśniejszego Pana.

(*Po łowie powstają z miejsc*).

Sadzę że odpowiem życzeniu Wysokiej Izby, jeżeli zwrócę się do JE. Pana Namiestnika z prośbą, by zechciał złożyć u stóp tronu imieniem całego Sejmu wyrazy najszczerszych życzeń, szczęścia i długiego życia dla dobra ludów, a do tych życzeń dołączył wyrazy przywiązania, miłości i wdzięczności, ktere są treścią naszego bytu.

(*Powszechne oklaski*).

Przed porządkiem dziennym zażądał głosu p. Staruch.

Udzielam mu głosu.

P. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z 28 mynuwszoho misiacia ja w mojij promowi zakynuw starosti w Rawi ruskij dejakiji nadużytia. Chotiaj ja w mojij promowi naprowadyw kilka faktiw, kotri mohły wystarczyty do uzasadnenia mojeho zakydu, odnak zażadaw JE. Namistnyk dalszych faktiw na popertie mojeji promowy. Toje żadanie JE. P. Namistnyka wyzyskały dnewnyky nam worożi i rozszyryły, szczo ja oczerniuju ludej newynnych.

Suprotyw seho ja zajawlaju, szczo pidtrymuju zakyd, szczo do starosty w Rawi ruskij, i naprowadżaju dalszyji fakta.

(*czyta*):

1 Starosta pobyraw wid wsich hromad za drukowani paszporty dla chudoby o 20 sotykiw wid sztuki bilsze — szczo prynesło jemu riczno 300 kor., a za 8 lit 2.400 kor., kotru to sumu starostwo maje zwernuty poszkodowanym hromadam

2. Żydok Begleiter wziaw kubana za pozwołenie wyrubania lisu w seli Ułycko, 1.200 kor. i podiływ sia z tym zi starostoju. Sprawa taja leżała dowszyj czas w starostwi. Na świdkiw wzywaje sia Cyranewycza z Riżok, kotryj sam Begleiterowy totu sumu wruczyw.

3. Żinka starosty pobyrała grys i kartofli z pryznaczenych na akcyju zapomohowu dla selan. Dokaz prawdy: peresłuchanie woźnoho Szarajewskoho.

4. Komisar starostwa Reinold zakydaw publyczno starosti tak w swoich promowach w misti jak i na stacyji w Rawi ruskij, szczo pobyraje wid storin kubany i prezenta, a meży ynszymy wid nijakoho Mersa.

5. Komisar starostwa żaływ sia, szczo Begleiter jeho sekuwaw w straszennyj sposib, omynaw jeho pry wysyłaniu na komisyji, tak szczo Reinold musiw złożyty 50 koron, aby jeho ne pomynano. Na kińcy, w naślidstwi takoho postupowania Reinold buw zmuszenyj prosyty o perenesenie na ynsze misce.

6. Żydok Begleiter wziaw 500 kor. wid żyda Kleinhofera dla sebe i starosty, aby starosta, jako dyrektor kasy zaliczkowoji w Rawi ruskij wyrobyw pozyczku 24.600 koron dla Kleinhofera, a potim, koły w kilka misiaciw toj żyd zbankrutowaw, kasa stratyła ciłu pozyczku

Dokaz prawdy: peresłuchanie wsich członiw i Dyrekcyi Kasy zaliczkowoji.

Dalsze prysłano meni łyst „express“ ślidujuczyj:

(*czyta*):

„Jaśnie Wielmożny Panie Pośle! Mowa w Sejmie, jaką JW. Pan Poseł wygłosił, zrobiła ogromne wrażenie w Rawie ruskiej. Obecnie atmosfera się oczyści i pokrzywdzeni mieszkańcy miasta Rawy ruskiej będą bardzo wdzięczni, że ich JW. Pan Poseł uwolnił od znanego korrupcyonisty i wyzyskiwacza ludu, żydka metrykarza Begleitera“.

„Jeszcze raz składamy najszczersze podziękowanie za łaskawe wykrycie brudów i nadużyć w rawskiem starostwie. Skoro tylko czas pozwoli, przyjedzie deputacya złożona z mieszkańców rawskiego powiatu, osobiście JWPanu podziękować“

Marszałek (*przerywając*). Przepraszam! Ostatni ustęp nie jest podaniem żadnego faktu — a jest tylko opisem wrażenia jakie zrobiła mowa p. posła w Rawie ruskiej.

P. **Staruch.** Tym ja tilko chotiw zwernuty uwahu na se, szczo toj łyst świdczyt, jak meszkanci buły pokrywdżeni — i szczo sia tam dije. Ałe ne choczu wchodyty w kolizyju z J. Ekscelencyjeju i na tim kińczu.

Marszałek. P. Skwarko postawił wniosek nagły w sprawie ruskich biletów jazdy na kolejach żelaznych

Celem uzasadnienia nagłości ma głos p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokij Sojme!

Wże dowsze jak wid misiacia alarmujut ciłu suspilnist' wisty pro nezwyczajno raziacze i hrube naruszanie praw ruskoho jazyka funkcyjonaramy i urjadamy stacyjnymy na wsich linijach i majże na wsich stacyjach żeliznyczych schidnoji Hałyczyny. Imenno na wsich linijach i majże na wsich stacyjach żeliznyczych dopuskajut' sia organy żeliznyczi szczo raz bilsze nechtowania praw ruskoho jazyka, zagwarantowanych art. XIX. osnownych zakoniw z r. 1867 organizacyjnym statutom żeliznyć z 19. sicznia 1896 r., i rozporjadkom ministestwa żeliznyć z żowtnia 1902 — i suprotyw podorożnych Rusyniw, awstryjskych horożan, domahajuczych sia wykonuwania tych zakoniw i rozporjadkiw i poszanowania praw ruskoho jazyka, organy ti w szczo raz bilsze prowokacyjnyj sposib zachowujut' sia, a nawit dopuskajut sia słownoji a szcze hirsze czynnoji brutalnoji znewahy suprotyw ruskych pasażyriw, a poseredno dopuskajut' sia i znewahy ciłoji ruskoji suspilnosty.

Szczoby łeksze zrozumity, szczo takie postupowanie organiw żeliznyczych je w syli wyprowadyty rusku suspilnist', a bodaj mensze zriwnoważeni i bilsze wrazływi jeji odynyci z riwnowahy i szczo te wywedenie z riwnowahy może ewentualno dowesty nawit do katastofy — pozwolu sobi predstawyty stan riczy pld zhladom prawnym i pid zhladom faktycznym.

Osnownyj derżawnyj zakon z r. 1867 pryznaje wsim narodnostjam w derżawi riwnouprawnenie — otże i narodowy ruskomu. Organizacyjnyj statut z 19. sicznia 1896 r. wytjahajuczy z toho osnownoho zakona konsekwencyju w §. 20. ust. 6 postanawlaje, szczo wsi żeliznyczi publikacyji pryznaczeni dla pubłycznosty, majut buty ohołuszowani w jazyci niemeckim i w krajewim jazyci, otże i w jazyci ruskim, kotryj je pryznanyj za jazyk krajewyj.

Dalsze, rozporjadok ministerstwa żeliznyć z żowtnia 1902 pryporuczyw dyrekcyjam żeliznyć u Lwowi i w Stanysławowi, szczoby zładyły bilety jizdy takoż i w ruskim jazyci.

Nymo toho, szczo z poczatkom r. 1902 wijszła w żytje nowa taryfa jizdy imenno nowyj podatok 12% wid biletiw jizdy, szczo otże uprawy żeliznyć buły zmuszeni zminyty dawnijszi bilety na nowi, — mymo toho Dyrekcyja żeliznyć u Lwowi i w Stanysławowi zignoruwały i osnownyj zakon i statut organizacyjnyj i rozporjadok Ministerstwa i wydały bilety z napysamy łysze w jazyci niemeckim i polskim.

Ruskyj jazyk zowsim pomynuły. Se wytworyło otże stan faktycznyj, nezhidnyj iz stanom prawnym. Ti widnosyny rozdraznyły suspilnist rusku, kotra szczo raz czastijsze i szczo raz bilsze zaczała doma-

haty sia uzhladnenia swojich słusznych praw szczo do ruskoho jazyka.

Odnak wid r. 1902 aż dosy, uprawy żeliznyć domahania ti zawsihdy ignurowały. Ruska suspilnist' wydiaczy se, wziałaś do oborony swojich praw w sposib bilsze riszuczyj, chotiaj zowsim legalnyj i spokijnyj i to sposobom masowym; imenno Rusyny podorożni zaczały wsiudy na stacyjach domahaty sia biletiw z ruskymy napysamy. Odnak urjady żeliznyczi widmawlajut' jich żadaniam, pryczim dopuskajut sia znewahy słownoji i osobystoji suprotyw pasażeriw a nawit suprotyw ciłoji nacyji i ruskoho jazyka, motywujuczy swoji widnosyny tym, szczo ony ne mohut' tych żadań uzhladnyty bo inakszе musiłyby uzhladnyty takoż domahania Chińciw, Japanciw, i wsilakych jinszych narodiw szczo do chińskoho, japańskoho i jinszych jazykiw.

Proszu Paniw! Taka widpowid' je hruboju obrazoju ruskoho naroda, a pry tim dokazuje jak najlipsze, szczo organy żeliznyczi zowsim ne znajut obowiazujuczych zakoniw. Obrażajuczoju je sia widpowid' tomu, bo zakon wyrazno postanawlaje, szczo jazyk ruskyj je w Austryji riwnoprawnyj a ne ma pryznanoji riwnoprawnosty dla chińskoho czy japańskoho jazyka. Jazyk wsich jinszych narodiw w Austryji, jak Czechiw, Słowenciw, Italijciw i td. je uzhladnenyj w biletach jizdy, łysz jazyk ruskyj ne je uzhladnenyj. W Czechach je tak, szczo wsiudy tam, de je 10% meszkańciw Czechiw, bilety jizdy majut napysy takoż w jazyci czeskym. Natomist u nas w Hałyczyni de miściamy naselsnie ruske dochodyt' aż do 90%, ruskyj jazyk ne je uzhladnenyj.

Rusyny, wydiaczy, szczo w legalnyj zowsim spokijnyj sposib praw swojich dobyty sia ne mohut, zaczały wystupaty bilsze riszuczo iz swojimy domahaniamy. Na te odnak organy żeliznyczi pryniały jich domahania z brutalnosteju, dochodjaczoju aż do warwarstwa. Aby ne buty hołosłownym, pozwolu sobi nawesty kilka faktiw.

I tak dnia 9. weresnia seho roku jichało bilsze czysło akademykiw z Kołomyji do Delatyna. Pry kasi żadały ruskych biletiw, a szczo takych nema, żadały tych biletiw in blanco w ruskyj mowi. Wid kasjerky distały widpowid', szczo wona ne obowjazana takych biletiw wystawlaty; tomu podorożni wsiły do wagonu bez biletiw. Bezposeredno pered widjizdom pojizdu prybih portjer i daw znaty konduktorowy, szczo dotyczni pasażyry jidut' bez biletiw. Konduktor prybihaje tody do wagonu, żadaje biletiw a oderżawszy widpowid', szczo biletiw ne ma, szczo odnak bez zapłaty jichaty ne choczut', szczo sut hotowi zapłatyty cinu jizdy odnak żadajut' pokwitowania na zapłatu w ruskym jazyci, wzywaje jiduczych, szczoby zaraz opustyły miścia. Koły pasażyry ne chotiły toho wizwania usłuchaty, prykłykaw konduktor policyju i żandarma, kotryj chotiw wykynuty podorożnych z potiahu. Odnak podorożni zasłonyły sia tym, szczo własty policyjni i żandarmy ne sut' kompetentni pertraktuwaty z nymy w sprawi biletiw żeliznyczych. Opiśla pryjszow urjadnyk ruchu i w szorstkyj sposib rozkazaw jim wynosyty sia z potiahu. Koły podorożni tomu wizwaniu widmowyły, prykłykano pakieriw i pakiery w brutalnyj sposib zabrały sia do wykydania z potiahu pasażyriw tak, szczo brały syłomić poodynokoho pasażyra a ne zważajuczy na te, jak wołoczat' swoju żertwu — hołowoju wpered czy nohamy — wykydały jich na platformu a widtam strimhołow na zemlu.

(P. **Staruch**. To neczuwanyj szkandal!)

Kołyb ne te, szczo pered dotycznym wagonom buła zibrana czysłena publyka, w ruky jakoji ti wykydani pasażyry padały, kożdyj z nych buw by łyszyw sia szczo najmensze z rozbytoju hołowoju. Po wykyneniu jich zbłyżyw sia żandarm, aresztuwaw jich i zaderżaw czerez 2 hodyny w puczekalny a widtak widprowadyw jich do urjadu policyjnoho, de na pidstawi „Prügel patentu“ zasudżeno dekotrych na areszt za sprotywlanie sia własty urjadowij.

Druhyj fakt. Student Bohdan Barysz, chotiaczy pojichaty z Kołomyji do Stanisławowa, zażadaw takoż biletu z ruskoju napysyju.

Na se kyneno jemu obrażływi słowa jak: „to są hajdamackie awantury, to są tylko rzekome krzywdy, bierz Pan ten bilet, albo każę Pana wyrzucić“ itd. W kińcy wykyneno jeho z potiahu i unemożływleno jemu dalszu jizdu.

Urjadnyk Koloman Gertner na stacji Słoboda Teofypilka widmowyw podorożnym Mychajłowy Zachidnomu i świaszczennykowy Orunowy wystawlenia biletiw jizdy in blanco w ruskym jazyci,

motywujuczy totu widmowu tym, szczo ne może wydaty biletiw w ruskym jazyci, bo inakszе musiwby wydawaty bilety takoż w jazykach chińskym i japońskym.

Je se łysze kilka faktiw dla scharakteryzowania obchodżenia sia organiw żeliżnyczych z ruskymy pasażyramy, dla scharakteryzowania nechtowania praw ruskoho jazyka.

Miściamy znow organy żeliżnyczi, imenno konduktory wydawały bilety jizdy w ruskym jazyci a widtak na tych samych liniach wydawały znow bilety w nimeckym jazyci i w toj sposib wytworjuwały w suspilnosty ruskij perekonanie, szczo maje prawo domahatyś biletiw w ruskym jazyci.

Kołyż takie perekonanie pryniało sia, wertano znow do dawnijszych sposobiw, do wystawluwania biletiw w nimeckym jazyci i w toj sposib szcze bilsze prowokowano suspilnist' rusku i dowodżeno jeji do rozjarenia.

Takych faktiw je tysiaczi, nawedyty jich tutky ne budu, a zhadaju, szcze łysz o tych, jaki ja maw nahodu zaznaty suprotyw mojeji osoby. Imenno dnia 15. wereśnia, koły ja jichaw z Mostysk do Lwowa, zażadaw ja takoż biletu z ruskoju napysyju. Widmoweno meni. Jinszoho biletu ja ne pryniaw. Wsidajuczy do potiahu, zamelduwaw ja konduktorowy, szczo wsidaju bez biletu tomu, bo ne mih distaty biletu z ruskoju napysyju, mymo toho, szczo bułło 19 minut czasu do widjizdu potiahu.

Widtak konduktor wystawyw meni bilet w nimeckym jazyci, kotroho ja takoż ne pryniaw.

Pryjszow urjadnyk ruchu i zażadaw, szczobym opustyw wagon.

Ja zajawyw, szczo bez zapłaty ne chotiwby ja jichaty, odnak choczu maty pokwitowanie na zapłatu w ruskym jazyci, bo choczu znaty, czy słuczajno ne pomyłeno sia, szczo do zapłaczenoji kwoty, abo, czy ne wystawłeno meni biletu do jinszoji stacji.

W tym wypadku organy żeliznyczi buły bodaj stosunkowo czemni.

Natomist' druhym razom dnia 27. wereśnia seho roku jichaw ja znow z Mostysk do Lwowa Zażadaw ja biletu ruskoho, czoho widmowłeno. Wsidaju do wagonu bez biletu i melduju konduktorowy.

W Sudowij Wyszni prychodyt' naczalnyk stacji z żandarmom, a koły ja wykazaw sia legitymacjeju posolskoju, naczalnyk stacji ne chotiw uznaty toji legitymacji i wizwaw żandarma do aresztowania mene zhladno do wykynenia mene z potiahu. Odnak żandarm widmowyw, każuczy, szczo znaje mene jako posła i na swoju widwiczalnist' ne może braty wykynenia mene z wagonu, abo aresztowania.

Tak samo bułło z posłom do rady derżawnoji z Delatyna d-rom Łahodyńskym, jeho nawit' aresztowano na stacji u Lwowi, widwedeno na inspekcju policyjnu i tam spysano z nym protokoł i doperwa, koły wykazaw sia legitymacjeju posolskoju, wypuszczeno jeho na wolnu stopu.

Suprotyw toho suspilnosty ruskij ne zistaje niczo jinszoho dla oborony praw swoho jazyka, jak łysz dalsze konsekwentno w toj sposib dochodyty swojich praw, jichaty bez biletiw a widtak cinu jizdy widsyłały do ministerstwa żeliznyć i pomiszczaty żałoby w knyzi żałob.

Se spryczyniaje stratu czasu dla własnyj żeliznyczych, bo zmuszuje jich z odnoji storony do połahodżuwania zażałeń a z druhoji storony zmuszuje ministerstwo żeliznyć widsyłaty hroszi do dyrekcyj żeliznyczych a ti znowu do kas i t. d.

Wsi ti trudnosty i strata czasu widpałaby, jesłyby żertwowano ledwy kilka koron na skład i na pomiszczenie napysyj ruskych na biletach żeliznyczych.

Preciń wsi inszi koszta szczo do biletiw pozistajut' ti sami, łysz powstałyby koszta wydrukowania dwoch czy troch nazw w ruskym jazyci.

Ne nawodiaczy dalsze faktiw pozwalaju sobi prosyty Wysokyj Sojm o pryznanie momu wneseniu nahłosty z śliduiuczych zhladiw:

Po persze rozchodyt sia o se, szczoby Sojm uchwaływ uchyłenie toji systemy nechtowania praw ruskoho jazyka i drażnenia ciłoji ruskoji suspilnosty.

Rozchodyt' sia o te, szczoby daty satysfakcju ruskij suspilnosty za naruhy z jeji sprawedływych praw, za obydu podorożnych Rusyniw i ciłoho ruskoho naroda. Rozchodyt' sia o te, szczoby czym skorsze usunuty se rozdrażnenie i oburenie suspilnosty ruskoji.

Dalsze rozchodyt' sia o usunenie strat czasu i kosztiw, jaki z takoho procederu pry dobuwania sia praw czerez rusku suspilnist powstajut' i dla suspilnosty i dla własnych żeliznyczych.

Szyryt' sia dalsze pohlad sered ruskoji suspilnosty, szczo tuju prowokacju wykonujut' na swoju łysz ruku urjadnyky żeliznyczi, rozchodyt' sia otże o te, szczoby skonstatowaty, czy je tak dijstno, szczoby znaty, jak suspilnist' ruska maje widnosyty sia ewentualno do tych urjadnykiw żeliznyczych: czy maje widnosyty sia do nych jak do urjadnykiw wykonujuczych służbu urjadowu, czy jak do prywatnych osib, se je, czy suspilnist' maje postupowaty suprotyw organiw żeliznyć jak suprotyw organiw zasłonenych i choronenych zakonamy ochroniujuczymy dijalnist' urjadowu, czy ni.

Rozchodyt' sia dalsze o praktyczni zhlady podorożnym Rusynam, bo ony choczut' na biletach baczyty, czy wystawleni ony sut dijstno piśla usłowyn stawlanych nymy pry zakupni biletiw, czy na biletach ne ma słuczajno jinszych stacyj, jak podorożni choczut' a dalsze czy ne ma jakych obmaństw szczo do ciny jizdy.

Dalsze chocze nasza suspilnist' znaty, czy Wysokyj Sojm stane tut w oboroni germanizacji na derżawnych żeliznyciach i jakoho stanu posidania schocze Sojm boronyty, czy nimeckoho, bo preciń na żeliznyciach derżawnych pereważaje teper nimeczczyna.

Podorożni Rusyny widkydajut' bilety tak z napysamy w nimeckym jazyci, jak i w inszych jazykach, ne chotiaczy odnak czerez te obrażaty polskoji nacyji.

Dalsze za nahłostyju promawlaje i interes polskoji kultury i powaha polskoji nacji. Preciń nawit' w Koroliwstwi Polskym, w Rosyji majut' Polaky bilety jizdy z napysamy w polskym juzyci. Otże jesłyby Sojm widkynuw moje wnesenie, szczo skazałaby zahranycia, szczo skazałyby Rosyja i Prusy na takie traktowanie naszych domahań i naszych praw?

Proszu Paniw, biletiw z ruskymy napysamy Rusyny w kożdim słuczaju dibjut' sia i musiat' dobyty sia. Czy bułoby politycznym, czy bułoby taktycznym, jesłyb Wysokyj Sojm widkynuw nasze słuszne wnesenie, czy bułoby politycznym, jesłyb połyszyw sesiu sprawu samym Rusynam i my mymo a nawit' proty woli toho Sojmu ruskych biletiw dobyły sia?

Ocinku tych kwestyj połyszaju Wys. Sojmowy a maju nadiju, szczo Wysokyj Sojm toji sprawy łekhoduszno traktuwaty ne bude.

A nahłist' seho wnesenia je szcze i zadla toho oprawdana, szczo — jak ja wże zaznaczyw — postupowanie organiw żeliznyczych może wywesty z riwnowahy bilsze wrażływi i mensze zriwnoważeni odynyci sered ruskoji suspilnosty a do jakych konsekwencyj se może dowesty, seho tutky wywodyty ne budu.

Nawit' w serednij Afryci uprawy żeliznyczi starajut' sia pozyskaty prychylnist' nasełenia dla pidpryjemstw żeliznyczych, bo znajut' dobre, szczo neprychylnist' nasełenia może widbyty sia w duże łychyj sposib dla pidpryjemstw żeliznyczych.

Proszu z wseho toho zdaty sobi sprawu i proszu wnesenia naszoho łekhoduszno ne traktuwaty. Proszu otże o pryznanie jemu nahłosty.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda jeszcze kto głosu?

P. **Głąbiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos mo p. Głąbiński.

P. **Głąbiński.** Wysoki Sejmie!

Sprawa napisów na biletach ruskich we wsodniej Galicyi została wdrożona w Rządzie centralnym, wiadomo mi o tem było jeszcze przed kilku miesiącami, znacznie przedtem aniżeli rozpoczęło się wykonywanie presyi w naszym kraju. Sprawa ta została tam nietylko wdrożona, ale jest traktowana w duchu wcale nie nieprzychylnym dla żądań narodu ruskiego. Jeszcze ostatecznie załatwioną nie została z powodu rozmaitych szczegółów, jakie się z tą rzeczą wiążą, zaznaczyć jednak muszę, że wcale nie jest wypadkową presyi, jakich świadkami obecnie jesteśmy w kraju.

Mogę nawet wyrazić swoje osobiste zapatrywanie, że metoda taka nie prowadzi do celu, że wcale nie pomaga tej sprawie, która przedtem została wdrożoną i wedle mego zdania doprowadzi do rezultatu korzystnego.

Wobec tego, że rzecz ta jest w toku i wcale nie jest zaniedbaną, sądzę, że nie ma nawet powodu, ażeby Wysoki Sejm tą sprawą tutaj się zajmował jako nagłą.

Takie jest moje zapatrywanie.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda jeszcze kto głosu?

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysokyj Sojme!

Zabyraju hołos pid bezposerednym wpeczatliniem wyhołoszenoj pered chwyłeju besidy a radsze zajawłenia p. prezesa Koła polskoho w wideńskym parlamenti.

Pryznaju sia Wys. Sojme, szczo ja ne spodiwaw sia na takoho zajawłenia zi storony dostojnoho posła Głąbińskoho, a prypuskaju, szczo zajawłenie to ne wyjszło z jeho wnutrennoho pereświdczenia, a radsze szczo ono buło wykłykane naradoju z reprezentantamy bilszosty toj Wys. Pałaty.

Jesły maju okazaty swoje osobyste peredświdczenie, to ja osobysto uważaju, szczo postupowanie take, jake ono do teper jest, może ne bułoby na miscy, jesłyb toj ruskyj narid wydiw, szczo dorohoju legalnoju do swoich praw dijty może. Tak odnak ne jest. Ti, kotri zasidajut w wideńskym parlamenti, mohut sobi pryhadaty, szczo jeszcze mynuw szoji kadencyji parlamentu p. minister żeliznyć zajawyw, szczo uznaje żadanie zastupnykiw ruskoho naroda, szczoby karty jizdy na żeliznyciach w Hałyczyni mały takoż napysy ruski, za zowsim oprawdane, a nawit zajawyw, szczo wydaw wże w tim wzhladi widwitne rozporjadżenie i szczo tomu żadaniu stane sia zadosyt.

Jesłyby ruskyj narid buw wydiw, szczo centralne prawytelstwo, szczo uprawa żeliznyć krajewa widnosyt sia prychylno do jeho sprawedływych żadań, to bezpereczno możnaby nazwaty postupowanie tych, kotri teper żadajut kart w ruskym jazyci a ne distawszy ich, imajut sia takych sposobiw, kotri nazwaty można sered inszych obstojatelstw nelegalnym, tody możnaby pohodyty sia z tym, szczo skazaw dostojnyj posoł Głąbińskij, szczo presja tut ne buła potribna, szczo presja może nawit poszkodyty sprawedływomu dłu. Odnak koły toj ruskyj narid wydyt, szczo jeho sprawedływi żadania traktujut sia ne skażu neprychylno, bo se buwby za słabyj wyraz, ałe szczo jeho żadania traktujut sia wprost łehkoważaniem praw ruskoho naroda, to meni sia zdaje, szczo postupowanie tych odnyć musyt kożdyj uznaty za oprawdane. Bo pytaju sia, o szczo tut chodyt? Chodyt o taku dribnyciu, o toj ruskyj napys na karti jizdy. Zdawałoby sia, szczo dribnycia taka w konstytucyjnij derżawi połahodyt sia w protiahu 24 hodyn. A my tut czułyśmo z ust predsidatela Koła polskoho, szczo sprawa ta traktuje sia wże wid kilkoch misiaciw i ne może buty połahodżena.

Pytaju, dla czoho ne może buty połahodżena?

(P. **Głąbiński.** Czesi także domagają się biletów z czeskimi napisami).

Czechy majut wże bilety z napysamy czeskymy.

Koły ja ichaw nedawno do Prahy, kupujuczy bilet, maw ja tam napys czeskyj.

(P. **Głąbiński.** Na Morawach nie ma także biletów z napisami w języku czeskim)

Może buty, szczo na Morawach ne ma biletiw z napysamy w czeskym jazyci, ałe meni sia zdaje, szczo sprawa biletiw z napysamy w czeskym jazyci a sprawa biletiw z napysamy w ruskym jazyci, se sut zowsim inszi sprawy.

Jesły Czechy na Morawach bułyby sia upomnuły o to, to wystarczyłoby misiać czasu, szczoby to perewesty, ałe jesły my dopomynały sia o to pered kilkoma litamy, to buło, zdaje meni sia. dosyt czasu, szczoby tomu sprawedływomu żadaniu narodu ruskoho zadosy uczynyty Ja kołym proczytaw wnesenie nahłącze p. Skwarki, buw ja toho pereświdczenia, szczo Wysokyj Sojm odnohołosno pryznast nahłist toji sprawi, odnohołosnym riszeniem zadokomentuje, szczo ne chocze sia sodaliryzuwaty z nesprawedływym postupowaniem, jesły wże ne hałyckych włastej, to prynajmensze derżawnych. Szczoby to buw za kłyk pidnesenyj tohdy, kołyb tak sia dijało z prawom riwnouprawłenia jazyka polskoho. Ja pryhadaju, szczo za kryk po gazetach polskych pidnis sia, koły czerez oszybku jakieś upimnenie podatkowe, czek czy kartku łysz czerez oszybku posłano w ruskym jazyci jakomuś członowy polskoji suspilnosty. Wże to sia nazywaje naruszeniem prawa polskoho jazyka, a tut proszu Wysokoho Sojmu, hde litamy rusyny upomynajut sia o taku dribnyciu, to nazywaje sia, szczo tu robyt sia presju. Proszu Wysokoho Sojmu to ne presja, to u tych jak sprawedływo skazaw p. Skwarko, u tych odnyć, u kotrych wpeczatlinie

u kotrych horjacza krow szcze hraje perszu rolu, kotri szcze ne majut toji zymnoji rozwahy, szczoby terpeływo znesty toju nesprawedływist, jaka dije sia ruskomu narodowy, — to wsio powoduje u tych odynyć, szczo ne mohuczy legalnoju dorohoju zdobuty praw ruskoho jazyka, puskajut sia czasom na newłastywu dorohu, ałe ony tymy dorohamy chotiat dobyty sia praw dla swoho jazyka. Ony ne roblat toho za dlatoho, szczoby zrobyty swoje imia sławnym, szczoby o nych pysano po gazetach, ony roblat to dla toho, szczo wydiat, szczo druhoju dorohoju tych praw dobyty sia ne mohut.

Ja spodiwaw sia, szczo Wysokyj Sojm odnohołosno pryznast nahłist tomu wneseniu i pryznaju sia, szczo duże ne myło wrazyło mene zajawłenie p. prezesa Głąbińskoho, kotru dumaju daw to zajawłenie w imeny ciłoji bilszosty toho Sojmu. Zdaje meni sia, szczo to ne do łycia Wysokomu Sojmowy, szczoby widkłoneniem nahłosty wneseniu solidaryzuwaw sia z neprawnym postupowaniem własnej zeliznyczych, protywno dumaju, szczo Wysokyj Sojm zadokumentuje pryznaniem nahłosty, szczo w hałyckim Sojmi znajde sia sprawedływist dla sprawedływych domahań ruskoho naroda, szczo własne hałyckyj Sojm swojeju odnohołosnoju uchwałoju pokaże Świtowy, szczo ne solidaryzuje sia z tymy, kotri w tak jawnyj, jaskrawyj sposib naruszajut prawa ruskoho naroda.

Ne potrebuju dodawaty, szczo my budemo za nahłosteju hołosuwaty, bo dumaju, szczo ne znajde sia ani odno ruskie serce, kotreby ne widczuło toho, szczo tym, szczo sia ne wydaje nam ruskych biletiw, naruszaje sia prawa zagwarantowani kożdomu hrażdanu toji zemli, kotra maje osnownyj zakon, kotryj pryznaje riwnoprawnist dla wsich hrażdan i dla wsich gwarantuje riwnoprawnist.

Na tym kińczu, zajawlajuczy, szczo my budem za nahłosteju wnesenia p. Skwarki hołosuwaty.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Diakuju za prywytanie pp. Skołyszewskoho; to może wyhladaje troszka ironiczno, ałe dla nas je to straszno bolucze.

Dla Was je to dribnycia i każete, szczo my boreme sia o taku dribnyciu, jak napysy ruski na biletach żeliznyczych.

W kożdij sprawi, moi panowe, nacjonalnij to ne je dribnycia, ałe wełykoji wahy! to nasza tiażka borba, szczo my pryjszły do toho na swojij zemli widwiczno ruskij, szczo nyni o słowo, o napys na bileti żeliznyczym, za szczo my płatymo naszu kerwawyciu musymo sia borbyty, szczo ti nadużytia urjadnykiw, kotri tak postupajut z naszymy podorożnykamy, sut straszni, a w dejakych słuczajach nawit wopijuczi.

Ohranyczu sia do nawedenia kilkoch słuczajiw.

Pered kilkoma tyżniamy pryjszow akademik Zachidnyj na stacyju w Słobodi Zołotij i zażadaw biletu w ruskij mowi.

Pidurjadnyk, a ne urjadnyk, łysz pidurjadnyk i to polak mojżeszowoho wyznania skazaw: „Możeby pan chciał biletu w chińskiej mowie“.

Baczte, szczo za Polak mojżeszowoho wyznania.

Otże to uczuw wid toho patryjoty mojżeszowoho wyznania, predstawte sobi, szczo sia dije na stacyji, de sut szowinisty-urjadnyky, zzczo tam Rusyn może poczuty.

A szczo tak dijsno dije sia, nawedu kilka szłuczajiw, jak JE. p. Marszałok zwołyt meni widczytaty.

(*Czyta*):

„P. Ilko Ciokan, akademik, wybraw, sia w piatnyciu dnia 10. s. m iz Storonybab, zołocziwskoho powita do Pidłysia.

Po dorozi pryjszło jemu perebuty taki kuczi z c. k. austryjskymy właśtjamy i pereterpity taki tortury, szczo nawit na hałycki widnosyny sioho za bohato.

Ricz składała sia na tli borot'by za prawa ruskoji mowy na żeliznyciach.

Najmenszu pryhodu maw na dwircy w Krasnim, sebto na perszij stacyji, de sidaw do pojizdu. Tam distawszy arogancku widpowid': „jutro“, zażadaw biletu „in blanco“, napysanoho po rusky, ałe szcze nyni, a ne „jutro“. Urjadnyk skazaw „urzędowym“ jazykom, szczo ne ma takoho. Todi p. Ilko Ciokan widpowiw, szczo jeho ne rezumije, na se urjadnyk: „Pocałuj mnie pan w d . . .!“

dalsze to wże punkta sut. Otse majete postupowanie c. k. urjadnykiw z ruskoju publyku.

(P. **Sandulak**. To je bez charakteru). Za swoju własnoju kerwawyciu, za swij własnyj hrisz.

(*Czyta*):

„Majuczy pered soboju czołowika z „wyzszoju kulturoju“, a sam ne dorisszy do takoji, załyszyw p. Iwan Ciokan z nym rozmowu i wtiahnuwszy se do knyhy żałob, siw do pojizdu bez biletu, zhołosywszy se konduktorowy, ta zajichaw szczasływo do Ożydowa“.

(P. **Staruch**. Baczyte panowe, szczo sia dije).

„Najbłyszoho dnia, w sobotu weczerom, wertaje p. Iwan Ciokan nazad, taj znow zażadaw w Ożydowi ruskoho biletu, a za jeho prymirom piszły takoż selane, pereważno diwczata z Krasnoho, szczo wertały z widpustu z Pidhirciw. Kasyjer p. Kofler wytriszczyw oczy, naczeb czuw chińsku mowu i każe: „nie rozumię“.

Koły jemu powtoreno żadanie, win zajawyw, szczo: „nie ma takiego“.

Nadijszow naczalnyk stacyji p. Podulka, zwisnyj wszechpolak i awanturnyk, taj poczuwszy, o szczo chodyt, aż pozełeniw wid złosty i poczaw kryczaty: „Co? jak? skąd?“ i t. d.

Todi zażadaw p. Iwan Ciokan biletu „in blanco“ po rusky i szczoby z nym howoryły po rusky, a naczalnyk popaw w pasyju i poczaw wereszczaty, szczo win ne znaje biletiw ani po rusky, ani po polsky, ani po nimecky tylko po „awstryjsku“ i szczo win ne je obowjazanyj do mene po rusky howoryty, ani mene rozumity.

P. Iwan Ciokan zwernuw jemu uwahu, szczo awstrijskoji mowy nema i szczo jeho obowiazkom je po rusky ne tilky rozumity, a nawit howoryty. Todi win wyłetiw z urjadu i wizwawszy wsiu służbu poczaw syłoju tjahnuty Ciokana do urjadu“.

(*Mówi*):

Baczyte Panowe szczo sia dije.

(*Czyta*):

„Riwnoczasno wytruczuwaw świdomych selan: Wasyla Psiurskoho z Ożydowa i Petra Kulbihu z Roznaża, kotri se baczyły i pryznawały domaheniam p. Ciokana słusznist i kotrych p. Iwan Ciokan wzywaw na świdkiw.

Naczalnyk ne chotiw pustyty jich do urjadu, mymo toho, szczo p. Wasyl Psiurskyj domahaw sia knyhy zażaleń, de p. Iwan Ciokan maw napysaty swoju i jeho żałobu. Naczalnyk knyhy żałob ne chotiw wydaty i skazaw, szczo Iwan Ciokan toho dnia ne pojide żeliznyceju taj hrozyw jemu sudom i aresztom za te, szczo win pryhaduwaw jemu obowiazok howoryty do ruskych storin po rusky.

Na weresk naczalnyka zijszłoś ne mało ludyj na peron. Psiurskyj, Kulbida i Ciokan kilka razy wzywały naczalnyka, szczoby wydaw knyhu zażaleń, a sej ne chotiw .

(*Mówi*):

Otżeż baczte panowe, szczo nawit prawo prypysuje urjadnykowy, kożdomu podorożnykowy wydaty knyhu żałob, win i toho widkazaw.

Z toho wychodyt, szczo samowola tych paniw na kolei ne maje hranyć.

(*Czyta*):

„Pered samym pryjizdom pojizdu wydaw naczalnyk knyhu żałob, tak szczo p. Iwan Ciokan nawit ne skinczyw pysaty i pobih do pojizdu, kotryj szcze ciłu minutu czekaw.

Siw do kupe, de buły jeho znajomi z Krasnoho i zaniaw misce.

Naczalnyk, chotiaczy jeho sprowokuwaty i ne daty jemu toho dnia pojichaty, jak buw zahrozyw pered tym, pisław urjadnyka Koflara do kupe, szczoby wykłykaw p. Iwana Ciokana na platformu, jak pojizd poczaw ruchatyś P. Koflar skazaw: „Czy pan jide bez biletu? Proszu siudy. Iwan Ciokan wyjszoj za nym i z platformy wzywaw konduktora.

Naraz naczalnyk, zaderżuje pojizd za te, szczo Iwan Ciokan pidczas ruchu stojaw na platformi i wzywaje jeho wysisty.

Riwnoczasno wybihła służba z woza. Świdkom toji sceny buw S. O. z Brodiw i podorożni z Krasnoho. P. Iwan Ciokan piszow do urjadu, dokinczyw swoju żałobu, a naczalnyk chotiw widosłaty jeho piszky z jakymś słuhoju do urjadu hromadskoho w Ożydowi“.

Marszałek (*przerywając mowcy*). Zwracam szanownemu posłowi uwagę, że od-

czytywanie dzienników jest według naszego regulaminu niedozwolone.

P. T. **Staruch**. Proszu J. Ekscelencyji, ja prosyw o pozwołenie widczytania toho, jako dokumentu, a piśla rogulaminu służyt prawo widczytania dokumentiw. Ja na wstupi prosyw o se.

Marszałek. Tak, ale pod jednym warunkiem, trzeba, ażeby i druga strona coś powiedziała, a ja nic nie odpowiedziałem.

P. T. **Staruch** Ja w korotci kińczu, a tu sut preciń fakta, kotrymy motywuju nahłist wnesenia.

Marszałek. A więc szanowny poseł zechce przytaczać fakta.

P. T. **Staruch**. Kołyż se sut' fakta nawedeni w tych dokumentach, a dokumenta można widczytaty. Ałe szczoby w kolizyju ne wchodyty, ja ne budu dalsze czytaw.

Ti nawedeni tut pokorotci fakta wystarczajut', szczoby wykazaty, jaki jarki nadużytia sia dijut.

I pry tym zwertaju sia do besidnyka p. Głombińskoho. Szczo p. Głombińskij nawiw, dywuje nas to, skazaw win, szczo wy za taku dribnyciu zaczynajete borby po dnewnykach, stacyjach i t. d.

Moi panowe, jabym chotiw, szczoby p. Głombiński widwernuw kartku na druhu storonu i szczoby sia to samo dijało z polskoju mowoju i z polskymy horożanamy, jak sia to dije z ruskoju mowoju i z ruskymy horożanamy.

Chotiwbym baczyty, z jakoju minoju p. Głombiński tut wystupawby pered namy.

Ja dumaju, szczo winby jeszcze ostrijsze i jeszcze energicznijsze wystupawby jak my nyni!

Ałe tut moi panowe rozchodyt sia o rusku mowu, o ruskych horożan, to każe sia, szczo sia sprawa wijszła wże wid kilku misiaciw w lipszu fazu i bud'te zapewneni, szczo sprawa bude dobre połahodżena.

Pane Głombiński, my znajemo, szczo ministerstwo wydało rozporjadżenie wże pered 6 litamy, szczoby napysy buły w ruskij mowi, ałe w dyrekcyji kolijowij skazano, szczo tak mnoho jest na drukowanych biletiw w polskij i nimeckij mowi, szczo bude sia drukowaty w ruskij mowi, sia jak ti stari skińczut.

I proszu paniw za 6 lit ti dawnijszi bilety sia ne mynuły!

Wy tak postupajete, szczoby sia ne mynuły, a se dije sia z ponyżeniem z doptaniem praw ruskoho naroda.

I do teper prodaje sia bilety łysz z nimeckymy i polskymy napysamy!

Ałe moi panowe, szczo nasza borba jest czestna, to wskazuje nam wasze postupowanie w Prusach.

A szczoż zrobyły waszi dity w Prusach, koły ich prawa narodni doptano?

Zrobyły bojkot, bo waszi dity mały prawo boronyty praw swojeji mowy!

I tohdy polska suspilnist pidnesła tuju borbu ditwory polskoji jako zwyczajnyj objaw oborony swoho prawa narodnoho.

A czy w Rosyji panowe ne postupajete tak samo!

Tak samo i my majemo powne prawo za naszi hroszi żadaty, szczoby nam na kolijach prodawano bilety z ruskym napysom.

Se nasze prawo!

Otże ne każit panowe, szczo nasza borba jest wykłykana i szczo sia ciła borba ne dowede do niczoho.

My wże używały riżnych sredstw, wnosyłyśmo zażałenia, żałoby, prośby, wnesky i interpelacyji w Radi derżawnij, a koły to do niczoho ne doprowadyło, musymo wystupyty riszuczo i budemo borbu tak dowho westy, aż prawa naszi budut uwzhladneni.

Szczo wam panowe to ne jest pryjemne, koły nasza publika wystupaje w oboroni swoich praw, to my se dobre rozumijemo.

Ałe my ne ustupymo z placu boju tak dowho, doky ne osiahnemo naszych praw nacyonalnych, tak jak wy panowe, kotri choczete stojaty na czoli polskoho naroda, wedete borbu za prawa waszi narodni w Warszawi i Poznaniu i wystupajete jako oborońci ciłoho polskoho naroda.

A o szczo sia tut rozchodyt?

O dribnyciu, o marnu ricz, o napys po rusky na bileti żeliznyczim

Każete panowe, szczo se marnycia

o se sia boroty, szczo to nam ne pomoże ałe jeszcze zaszkodyt.

My wże taki mowy czuły ne raz, ałe to nas ne zbje z pantałyka, my wże ne ustupymo i koły budut' nas po kolijach prowokuwaty szowinisty, to my jeszcze ostrijsze, jeszcze bilsze riszuczo budemo wystupaty.

Teper urjadnyky na żeliznyciach wsich pchajut do prokuratoryji dla toho, szczo domahajut sia łysz wykonania zakona.

I my za toje terpity musymo, szczo domahajemo sia riwnych praw z wamy panowe!

Ałe my — jak wże skazawjem — ne ustupymo, ne damo sprawi zijty z porjadku dnewnoho, aż ne stane sia nam sprawedływist'.

Dlatoho pryłuczaju sia do wnesku p. Skwarki i popyraju nahlist' toho wnesku.

(*Brawa z ław ruskich.*)

Marszałek. Do głosu zapisany p. Dumka. Udzielam mu głosu

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Sprawa poruszena w sij Pałati wneskom p. Skwarki, szczo do żeliznyczych biletiw w ruskij mowi a własnywo sprawa, szczoby tak personal kolijowyj jak i urjadnyky szanuwały naszi prawa i prawa naszoj mowy jest dla nas duże ważna a peredowsim dla chłopiw, bo dotykaje nas najbilsze.

Bo toj chłop, czyto pryjde do kasy, szczoby zakupyty za swij hirko zapracziuwanyj hrisz, kupyty sobi bilet jizdy, czy w wagoni, zawsihdy z małymy wyjmkamy jest z hory traktowanyj.

Jakij takij urjadnyk abo konduktor traktujut u nas chłopa jakby jakijś „Kriegsminister" abo jakijś widłamok z tych wełykych „Hofratiw".

(*Wesołość.*)

Pryłuczajutyś do wywodiw p. Skwarka, podaju do widomosty Wysokoj Pałaty i dla zadokumentowania ślidujuczi fakta.

Jiduczy na sesyju sojmowu z posłom Sodomorju zażadałyśmo na stacyji Denysiw Kupczyńci wid naczalnyka Rudolfa Wiche biletiw z ruskym napysom.

Ałe naczalnych zmow okropom polityj ofuknuw sia i skazaw, szczo „nie ma takich biletów, idź do ministerjum" a koły my poprosyły czemno o knyhu żałob, to toj pan skazaw: Księgi niema, idź kiedy chcesz do ministeryum.

(**Głosy.** Per „ty").

(P. **Makuch.** Czujete do posłiw, każe sia per „ty"), a koły my zwernuły uwahu, czomu nas „tykaje" i szczo nam powynen daty knyhu żałob, p. naczalnyk ne mich stiamytyś i każe: „Idź do Tarnopoła tam będziesz pisał".

Tak sia moi Panowe traktuje chłopiw!

(P. **Staruch.** Tak sia traktuje posłiw, tak sia postupaje z członamy toj Pałaty!)

Marszałek (*przerywając*). Przepraszam p. posła Starucha, teraz ma głos poseł Dumka, p. Staruch miał głos przedtem).

P. **Dumka.** Ot se obrazok, jak takyj pan kolijowyj traktuje chłopa, jak takyj urjadnyk publycznyj ne maje do chłopa ynszoho wyrazu jak „ty", to skazaty urjadnyk wyższoho obrazowania, urjadnyk kotryj zaczyślaje sia do inteligencyi, kotryj w nynisznych czasach kultury powynen i pidczynenu jemu służbu wid takoho zhirdnoho traktowania pouczyty.

No wydno, szczo u nas może taka zasada kultury czy obrazowania, szczoby chłopa po starych tradycyjach, a szcze ruskoho inakse jak czerez „ty" ne traktuwaty tak z nym za jeho hroszi tak brutalno, jak neraz pp. konduktory roblat, obchodytyś.

(**Głosy.** To szkandał).

Oś prymirom nawedu druhyj fakt z moho doświdu.

Mynuwszoho roku jichały my znow z posłom Sodomoroju w czasi sesji sojmowoj z Lwowa do domu, pokazujuczy, koły konduktor ohladaw bilety, (otże wydiw), szczo jidem do stacyji Denysiw-Kupczyńci a my jeszcze i jemu skazały, szczo wysidajem w Denysowi-Kupczyńciach.

Na nasze łycho ne buło tohdy nikoho do sej stacyji i p. konduktor ne zwoływ staty, taj jichaw dalsze bez ohołoszenia, szczo stacyja. A my bjem w wikna, kryczymo otworit" ałe hde tam, p. konduktorowy i ne w hołowi, no jak toj firman zatiaw koni taj pojichaw

(*wesołość*)

i nas zawiz aż do Słobody zołotoj.

Toż w Słobodi maw hołos i kryczaty, szczo se Słoboda i postaw bilsze, chotiaj se stacyja mensza wid kupczyneckoj.

I tohdy p. konduktor ne wahaw sia pysk witworyty, szczoby my za te jeszcze dopłatyły, szczo nas zawiz o $1^1/_2$ myli dalsze wid naszoho osidku.

Otżeż Panowe możete wydity, jak takyj personal służbowyj beruczy nauku wid swoich szefiw wmije chłopa za jeho hroszy ne to poszanowaty, czy na swoje „widzimi się“ robyty sobi, szczo jemu sia spodobaje.

A szczo se buła pora niczna my zwernuły sia do p. naczalnyka, szczoby nam daw knyhu żałob.

Ałe p. naczalnyk hdeś znyk jak kamfora, tak my piszły z nyczim do doma.

Proszu Wysokoho Sojmu rozważaty ti fakty.

Wprawdi nam chłopam ne napysano na czoli, szczo my posły, ałe precin szczoś trocha lipsze ubrani i koły z namy posłamy tak sia obchodyt personal służbowyj na żeliznyciach, jak win jeszcze traktuje robitnykiw?

Otżeż ja pryłuczaju sia do wnesku p. Skwarki i proszu uznaty jeho nahłist.

(*Brawa*).

Marszałek. Do głosu zapisani jeszcze są pp. Piniński, Oleśnicki i Makuch.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek Jest wniosek zamknięcia rozprawy i wybrania mowców generalnych. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). jest przyjęty.

Do głosu zapisani są „za“ p. Oleśnicki i Makuch „przeciw“ p. Piniński. Proszę pp. wybrać mowcę jeneralnego.

Przedewszystkiem udzielam głosu p. Pinińskiemu jako mowcy „przeciw“.

P. **Oleśnicki**. P. Makuch zhołosyw sia do hołosu „protyw“.

(*Wesołość*).

Marszałek. Trzeba mi to było przedtem powiedzieć. Obecnie głos ma p. Piniński.

P. **Piniński**. Wysoka Izbo!

Jeżeli się zapisałem do głosu w tej sprawie, to nie dlatego, aby przeciągać i przewlekać dyskusyę, ale przedewszystkiem dlatego, aby dyskusyę skrócić ile możności.

Dlatego zwócę uwagę na to, co już powiedział p. Głąbiński, i ze swojej strony to powtórzę.

Jeżeliśmy się nie zdecydowali głosować za nałością a głosujemy przeciwko nagłości, to nie dla jakiegoś nieprzychylnego stanowiska dla meritum wniosku samego, znajdujemy bowiem tylko, że skoro mamy tak mało czasu w Sejmie, (a wiemy, że ta część sesyi sejmowej długo trwać nie będzie) to powinniśmy ten czas przeznaczać dla rzeczy praktycznych, które koniecznie załatwić trzeba.

Tymczasem rzecz ta jest w toku, sprawa napisów ruskich na biletach kolejowych jest w toku a Panowie bardzo dobrze wiecie, że do 24 godzin nie może być załatwioną i że nie może jej załatwić ani ta, ani owa komisya sejmowa, tylko załatwia ją Rząd. Więc czy my tu uchwalimy nagłość czy nie, jaką rezulucyę tu uchwalimy, to nie wpływa na rzecz, a mogę tylko zapewnić Panów, że jakichkolwiek nieprzychylności przeciwko meritum sprawy niema, więc wszystkie pod tym względem polemiki czy czytane w Dile przez p. Starucha, czy odczytywane przez p. Dumkę w jego manuskryptach, które miał przed sobą, są zupełnie zbyteczne i nieuzasadnione.

Na tych kilku wyrazach kończę.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki, jako generalny mowca za nagłością wniosku.

P. **Oleśnicki**. Wysokij Sojme!

Ja ne dumaw pry tij dyskusyji zapysuwaty sia do hołosu a zapysaw sia ja, skoro uczuw tilky zajawu p. Głąbińskoho, bo zaraz stanuła meni pered oczy jensza zowsim ricz, kotra odnak z toju widpowidoju stysło sia wiaże i stanowysko polskij polityky tak w tij sprawi, jak w zahali u wsich sprawach, de chodyt o Rusyniw, duże dokładno charakteryzuje. Śmiju pryhadaty p. Głąbińskomu sehoricznu dyskusyju budżetowu w Radi derżawnij, koły towarysz klubowyj p. Euhen Łewyckyj howoryw pro sprawy kolejowi

i meży ynszymy postawyw rezolucyju wzywajuczu prawytelstwo, szczoby najskorsze prystupyło do wypeczatania kart jizdy żeliznyczij takoż i w ruskij mowi.

Rezolucyja zistała pryniata. Zaraz po Dr. Ewheni Łewyckym zabraw hołos recznyk Koła polskoho p. Stapińskij i na samim wstupi besidy predstawyw nam toto jak wełyku koncesyju i jak wełyke dobrodijstwo iz storony Polakiw, szczo Polaky zhodyły sia na se i szczo zawdjaky stanowysku Koła polskoho rezolucyju pereboryłyśmo i szczo ta sprawa wże je załahodżena. I nimecki posły dijstno tohdy zaczały nam kazaty: czoho choczete wid Koła polskoho, preciń Koło polske tak prychylno sia odnosyt' do was. Wprawdi takych bagatelok jak uniwersytet i gimnazyja ne choczut' daty, ałe to dribnycia, ałe dadut wam bilety kołejowi, preciń to dobri lude

A nyni poważanyj p. prezez Koła polskoho każe, szczo ta ricz ne połahodżena. Otże w czerwcu pochwałyłyśte sia Panowe, szczo to je taka koncesya pered ciłym parlamentom austryjskym, a w żowtniu każete, szczo ta ricz ne je połahodżena. Otże ne dywte sia Panowe, szczo stawlajemo wnesok nahłyj, koły toho roda procedura po waszij storoni zachodyt.

Nawiazuje do toho JE. p. Piniński i każe: ta sprawa ne daśt sia do 24 hodyn połahodyty. Pewno, szczo sia ne daśt, ałeż wid czerwnia do oktobra je ne 24 hodyn, łysz trocha bilsze i buw czas, szczoby tota sprawa buła dokładno połahodżena.

Proszu Paniw, dijstno w tij sprawi jak może w nijakoj ynszij charakteryzujeś własne ciła polityka suprotyw Rusyniw. Ide o dribnyciu, to ne je znow tak wełyka ricz jak uniwersytet, jak gimnazyja, jak ynszi riczy, ide o dribnyciu, odnym potjahneniem pera, odnym słowom można sprawu załahodyty.

Ni Panowe, czekaje sia aż sprawa sia rozżaryt, aż obhorne szczoraz szyrszi kruhy, aż wykłycze masu faktiw w kraju, aż zapałyt umy, rozburchaje, rozpałyt prystrasty, doprowadyt Boh znaje do jakych konsekwencyji, czekaje sia, formalno prowokuje sia, formalno sia żadaje, szczoby dribnycia wyrosła do Boh znaje jak wełykij, szyrokoji i hołosnoji sprawy.

Każe poważanyj p prezes Głąbiński, szczo sprawa bude dobre załahodżena. Dwa misiaci jak u nas faktyczno borba ide na żeliznyciach. Dlaczoho gazety urjadowi, dlaczoho prawytelstwo ne ohołosyt toho: Rusyny 1. sicznia czy 1. hrudnia budete mały bilety, dajte spokij; dlaczoho ne czujemo toho kompetentnoho żereła, z kompetentnych ust, z kompetentnych gazet urjadowych? Jesły prawytelstwu chodyłoby o te, szczoby w kraju buw spokij, szczoby ne buło zabureń, to jeho obowiazkom buło widrazu jak sia te stało, zatelegrafuwaty do Widnia z zapytaniem jak sia maje sprawa z biletamy ruskymy i w gazeti urjadowij ohołosyty, jak sia maje i tym sposobom umy by sia uspokojiło.

A teper szczo sia dije? Puskaje sia na nas szowinizm urjadnykiw żeliznyczych kotryj projawlaje sia w tij okazyji z nebuwałoju syłoju, projawlaje sia w nebuwałych faktach.

Proszu poważanych Paniw, jesły dochodyt do toho, szczo naszoho kolegu, człona toji Wysokoji Pałaty, szczo takych ludej, jak p. Dumka i Sodomora, kotrych Panowe baczyte, szczo ne sut ludmy gwałtownymy ani ne czemnymy, tilky ludmy z pryłycznymy formamy, jesły funkcyjonar żeliznyczyj w tij samij stacyji, de p. Dumka je zameszkałyj, otże jeho znaje, śmije traktuwaty per ty, to budete mały wyobrażinje i poniatje, do czoho dijszłyśmo i jak nas na stacyjach żeliznyczych i w zahali żeliznyczi funkcyjonari traktujut. Tilky w sojmi lwiwskym można taki riczy chołodnokrowno słuchaty, tilky tut de prawa Rusyniw łechkoważat' sia na kożdim kroku, może buty obojatne, szczo dwoch kolegiw toho roda znewahy diznały, nema sojmu w Awstryji, hdeby na taki fakty, kotri czujemo ciłyj sojm ne pidniaw sia, ne zaniaw widpowidnoho stanowyska.

Rozchodyt sia o bilety kolejowi. Szczo to je bilet kolejowyj? To je poprostu dokaz umowy zakluczenoj z predpryjemstwom transportowym. Preciń to je akt czysto prywatno-prawnyj. Otże tu ne wystupaje derżawa w swojij roli politycznij, tu wystupaje czysto w roli ekonomicznij jako właśtytel zakładu transportowoho i nawit w tim słuczaju, de preciń kożdyj spiwkontrahent maje prawo żadaty, szczoby kontrakt abo znak toho kontraktu buw w tym jazyku zakluczenyj, jakoho win używaje, nawit w tym słuczaju szowinizm, netolerancyja, postponowanie Rusyniw ide tak dałeko, szczo nam widmawlaje sia toho, szczo kożdyj narid na świti maje.

Ja maju tut bilet z Warszawy do hranyci, podywit' sia Panowe, majete drukowani po polsky i po rosyjsky.

W tij derżawi, de konstytucyja ciłkom nekonstytucyjna jeszcze dosy, tam majete uznanie praw waszych, bo z odnoji storony je bilet drukowanyj ciłkom po polsky, z druhij ciłkom po rosyjsky. I w kożdim kraju, de je kilka narodnostej, w toj sposib uładżeni sut riczy, u nas łysz w odnij Hałyczyni musymo aż takymy żertwamy okupluwaty toti prawa naszi, aż taki sposoby borby aplikowaty i używaty!

I nyńki stojimo pered tym, szczo Wysoka Pałata z hory nam zajawlaje, szczo za nahłostiju wnesku hołosuwaty ne bude. Je te ciłkom konsekwencyja i logika ciłoho Sojmu.

JE. p. Piniński zajawyw: pozajak uważajemo wasze wnesenie jak zowsim uprawnene, dlatoho za nahłostyju hołosuwaty ne budemo.

(*Wesołość*).

To je premisa i konsekwencyja. My do toho prywykły. Na perszim zasidaniu Sojmu toho roku czułyśmo z tamtoji storony taku zajawu: pozajak waszi żadania, szczoby sprawozdania po rusky buły drukowani, sut oprawdani, dlatoho budemo protyw toho hołosuwaty. To je logika i konsekwencyja, z jakoju hałyckyj Sojm do nas sia widnosyt'. My, jak ja skazaw wże, do toho prywykły, ałe jak te bude wyhladaty, śmiju sia pospytaty pid adresam poważanoho prezesa p. Głąbińskoho, kotryj zajawlaje u Widny pry debati budżetowij, szczo reprezentacyja polska je za tim i pryrikaje Rusynam, szczo budut' maty ruski bilety, a teper ta sama reprezentacyja w Sojmi hałyckym hołosuje protyw wnesenia jako nahłoho. Czy to je konsekwencyja? Jak pohodyty odno stanowysko z druhym?

(**Głos.** Nie honorowo, ale zdrowo).

Rozpoczaw sia sered naszoji suspilnosty ruch masowyj, ruch elementarnyj, kotryj stremit do toho, szczoby wyboroty sobi toti minimalni prawa, to dribne prawo, a preciń tak bolucze, jak ruski karty żeliznyczi. Ne łysz lude horjaczi, ne łysz nadto drazływi, ne łysz mołodi, ałe w zahali wsi i stari i duże stari i posły i poważni i najpoważnijszi, berut' uczaść w tim ruchu i budut' brały, masowyj toj ruch teper i ne w syli je spynyty a nawit ne choczemo i ne budemo spyniuwaty, bo baczymo, szczo stanowysko Paniw je toho roda, szczo nas pchaje po prostu szczoby skripyty i zbilsszyty toj ruch. I do czoho sia dowede? Boh znaje do jakych konsekwencyji.

Preciń uczyt' Paniw żytje szczodenne, uczyt' historya, szczo najfatalnijszych skutkiw zwyczajno sut' mali i neznaczni pryczyny. Polityka rozumna wełyt' usuwaty taki dribni pryczyny, szczoby takych skutkiw ne buło. Wy majete pered soboju do wyboru: abo odnym słowom, odnym pidneseniem ruky daty nam nadiju pewnu, szczo sprawa zminyt' sia na lipsze i osunuty toj ruch, jakyj sia wywiazaw w kraju, abo swoim opornim upertym stanowyskom w tij sprawi dolity oływy do ohniu, wkazaty nam, szczo ne majemo czoho z widty sia spodiwaty, majemo boroty sia dalsze i wyboroty masowym ruchom.

W perszim razi budete za nahłostiju, w druhim budete protywni, ałe i wsi naślidky z toho na sebe woźmete. — Skińczywjem.

(*Oklaski ze strony posłów ruskich*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Podaję nagłość wniosku p. Skwarki do głosowania. Kto nagłość przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest 26 głosów za nagłością, zatem mniejszość Nagłość nie została przyznaną.

Przychodzimy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniego Theodorowicza o utworzenie Sądu powiatowego w Czernelicy, pow. Horodenka. (**Al. 560**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Theodorowicz.

P. A. **Theodorowicz**. Wysoki Sejmie!

Miejscowości w powiecie horodeńskim położone, starają się już od dłuższego czasu o utworzenie sądu powiatowego w Czernelicy.

Miasteczko to oddalone jest o 20 kilometrów od obecnej siedziby sądu powiatowego w Horodence. Taka sama odległość dzieli gminy i obszary dworskie obok niej położone, dla których udawanie się do Horodenki w czasie zawiei śnieżnych i roztopów wiosennych przedstawia bardzo wielkie niedogodności i jest połączone z wielką stratą czasu. Nadto dzieli je od Horodenki kilkanaście kilo-

metrowy step nie zamieszkały tak, że podróż w porze zimowej nie tylko jest niebezpieczną a częstokroć nawet wprost niemożliwą.

Nadto w promieniu kilku kilometrów znajdują się od Czernelicy miejscowości przynależne do powiatu zaleszczyckiego i buczackiego, któreby bardzo chętnie przyłączyły się do nowo utworzyć się mającego sądu a to z powodu iż zostają z Czernelicą w stosunkach ekonomicznych i handlowych.

Wskutek tego są targi tygodniowe bardzo licznie odwiedzane, znajduje się tam także wielu rzemieślników, przeważnie tkaczy, są również handlarze zboża i drzewa. Miasteczko jest wprawdzie nie wielkie, bo liczy wedle ostatniej konskrypcyi 3.500 mieszkańców, ale jest dobrze zabudowane, w śródmieściu znajduje się stary zamek, który jest zamieszkały i który niewielkim kosztem możnaby przebudować na więcej mieszkań i adaptować, dalej jest tam siedziba urzędu parafialnego obu obrządków, jest urząd pocztowy, a w niedługim czasie ma być otwartą stacya telegraficzna.

Wszystkie przytoczone względy przemawiają za utworzeniem sądu powiatowego w Czernelicy a najlepszym dowodem, że ta potrzeba zachodzi, jest fakt, że dwa razy na miesiąc odbywają się w Czernelicy roki sądowe i tak są oblęgane, że urzędnik przy wytężającej i wytrwałej pracy zaledwie połowę spraw zdoła załatwić.

Gmina Czernelicy jest skłonna do największych ofiar a pomieszczenie dla sądu znaleśćby się mogło w gmachu zamkowym, gdzie odpowiednią ilość ubikacyi możnaby odnająć.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniesienia podatku domowo-klasowego od domów jedno- i dwuizbowych.

Dla uzasadnienia wniosku, głos ma p. Szwed.

(*P. Szweda niema w sali*).

Z powodu nieobecności p. Szweda usuwam na razie ten punkt jakoteż i następny a mianowicie:

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ukrajowienia drogi powiatowej, prowadzącej z Żywca do Węgier, z porządku dziennego.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie nadzoru nad zakładem narodowym im. Ossolińskich.

Z powodu nieobecności wnioskodawcy usuwam i ten pukt na razie z porządku dziennego.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o sprawozpaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908.

Sprawozdawca p. Piniński.

Do głosu zapisany jest p. Skołyszewski. Udzielam mu głosu.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Przy czytaniu przedłożonego sprawozdania, spotkała mię wielka niespodzianka. Mianowicie sprawozdawca jej a zarazem przewodniczący komisyi budżetowej, kiedy była mowa na komisyi budżetowej o teatrze, przy odpowiedniej rubryce budżetu — oświadczył, że w teatrze lwowskim wiele rzeczy nie jest w porządku, że teatr lwowski ze względu na dramat, operę i operetkę, wiele pozostawia do życzenia i wyraził zapatrywanie, że sprawozdawca tej rubryki mógłby w swem sprawozdaniu coś o tem nadmienić — a równocześnie ten sam pan przewodniczący, jako sprawozdawca tego przedmiotu w komisyi szkolnej, zupełnie inne wypowiada w swem sprawozdaniu zapatrywanie. Czytamy tam bowiem na str. 4.:

Dodatnią stroną Dyrekcyi p. Hellera jest niezawodnie rozmaitość i wszechstronność repertoaru. Poważniejsza komedya i dramat mają przewagę nad farsą i operetką.

Nad tymi dwoma ustępami chcę się zastanowić.

Już w sobotę p. Oleśnicki w słowach wymownych, które o ile sądzić mogę, znalazły zupełne u większości tej Izby uznanie — wyraził zapatrywanie, że jeśli

jest w repertuarze przewaga, to dotyczy ona operetek i fars, obliczanych na podrażnienie naszych nerwów.

Tu zaś czytamy w sprawozdaniu, że poważna komedja i dramat mają przewagę. Otóż w tym kierunku jak widzimy opinja pana referenta różni się dalece od opinji bardzo wielu w ostatnich czasach ludzi, którzy się uskarzają na przewagę farsy i operetki.

Również nie mogę wyjść ze zdumienia, odczytując dalszy ustęp sprawozdania:

Usiłowania tedy dyrekcyi były przeważnie chwalebne i zdrowe a poprawiający się stopniowo gust publiczności, która, jak się zdaje, odwraca się obecnie od modernistycznego dekadentyzmu, jak nie mniej nie zdaje się zbyt lubować w wybrykach nieprzyzwoitych fars lub bezmyślności tandetnych operetek.

Gdyby to napisał człowiek, który nie ma stosunków w lwowskim teatrze, nie dziwiłbym się zupełnie. Ale skoro powszechną jest opininja, że teatr lwowski prowadzony jest, jako przedsiębiorstwo finansowe, że deprawuje gust publiczności — że z roku na rok upada pod względem artystycznym — dziwię się i pojąć nie mogę, jak tego rodzaju ustęp w sprawozdaniu mógł być umieszczony.

I nie można powiedzieć, by opinja publiczna, jaka się o teatrze lwowskim urobiła, była oparta na osobistych uprzedzeniach do dyrektora. Jeśli porównamy opinję tę, jaką się cieszył pan Heller przed 3 czy 4 laty tak u publiczności, jak i u prasy, kiedy obejmował kierownictwo teatru — jeśli tę opinję porównamy z obecną, to zauważyć musimy różnicę szaloną.

Przed 3 laty obecny kierownik teatru nie mógł się uskarżać na złe przyjęcie ze strony publiczności czy prasy — nie mógł skarzyć się na jakiekolwiek przeszkody.

A dziś co widzimy? z wyjątkiem kilku figarów teatralnych, cała prasa występuje przeciwko kierownictwu, żali się na wielkie braki, na dobór repertuaru, na upadek artystycznego poziomu. Zatem musiało coś w międzyczasie zajść takiego, coby mogło zmianę tej opinji usprawiedliwić. Nie chcę nużyć Wys. Izbę, nie chcę zabierać jej czasu — chcę tylko napomknąć niektóre fakty, któreby ową zmianę publicznej opinji w stosunku do kierownictwa teatru lwowskiego usprawiedliwiły.

Kiedy teatr krakowski święcił pamięć Wyspiańskiego, wtedy teatr lwowski nie uznał za odpowiednie święcić tej rocznicy, lecz wystawił komedyę Sardou. Kiedy był obchód czterdziestolecia Świętochowskiego, teatr w tym obchodzie udziału nie brał. W rocznicę powstania 1863 r. teatr lwowski wystawił „Wesołą wdówkę".

Te 3 fakty naturalnie nie wyczerpują obecnej krytycznej opinji prasy i publiczności wobec teatru lwowskiego, mogą jednak w każdym razie ową opinię zilustrować i usprawiedliwić.

Nie chcę również powtarzać tego, co już było powiedziane, ale wspomnąć muszę o ogromnie niskim poziomie opery na scenie lwowskiej. Skoro weźmiemy pod uwagę, że opera lwowska otrzymuje ze skarbu krajowego 20 tysięcy koron, prócz tego otrzymuje jej kierownik 8 tysięcy koron subwencyi osobistej — to zapytać się musimy, dlaczego krajowa komisya artystyczna nie zwraca należytej uwagi na poziom w ten sposób subwencyonowanej opery?

Że komisya ta nie stara się o jakość tej opery, subwencyonowanej przez kraj o 80% ludności rolniczej, nawiedzanej corocznie przez klęski elementarne, przez kraj, który ponosi tak znaczne ofiary, by dostosować się w tempie kultury do krajów innych, zamożniejszych?

Dlaczego komisya artystyczna w tych kierunkach nie wykonuje swego zadania należycie, dlaczego nie wykonuje kontroli nad teatrem i nie zwraca uwagi ogółowi na stan faktyczny, tj. że poziom opery z roku na rok coraz to bardziej się obniża?

Jeżeli weźmiemy poziom opery z przed laty kilkunasty i kilku i porównamy go z dzisiejszym, to musimy stwierdzić stanowczo pogorszenie. Mówi się wprawdzie dziś, że mamy operę polską, gdy tymczasem sprowadza się drugo- i trzeciorzędne siły włoskie czy francuskie. Tak samo dużo do życzenia pozostawiają orkiestra i chóry. Jednem słowem stan opery jest nader niski, tak, że subwencya krajowa, na ten cel wypłacana, nie znajduje należytego, rzeczowego usprawiedliwienia.

Wobec tych stosunków, i tego co inni mowcy naprowadzili, i co ja w krót-

kości przedstawić się starałem, zmuszony jestem do postawienia następującej rezolucyi:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zwrócił uwagę na obecne kierownictwo sceny lwowskiej, której kierunek artystyczny i dobór repertuaru wykazuje w porównaniu z poprzednimi latami znaczne obniżenie poziomu.

Marszałek. Do głosu zapisany jest p. Wasung. Udzielam mu głosu.

Głosy. Niema go.

Marszałek. Czy życzy sobie jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p **Piniński.** Wysoka Izbo!

Mrżna być tylko wdzięcznym panom, którzy zabrali głos w dyskusyi o ważnych kwestyach, do których odnosi się sprawozdanie komisyi szkolnej. Oczywiście, że jeżeli się dyskusya toczy, to pewne zarzuty, pewna krytyka skierowana przeciw sprawozdaniu, jest naturalną i sprawozdawca z tem się liczyć musi. Krytyka jednak nie zawsze żywa uzasadnioną. I tak np. pan poseł Stojałowski podniósł, że sprawozdanie obejmuje tylko mniej ważne rzeczy, bo tylko sprawy stypendyjne, fundacyjne itd. a nie sprawy gminne, a przeoczył, że sprawozdania w sprawach gminnych, wcale nie odesłano do komisyi szkolnej, lecz do innej komisyi.

Oprócz tego p. Stojałowski zarzucił, że sprawozdanie zajmuje się zbyt wiele sprawami teatralnemi, sławi stan reżyseryi teatru lwowskiego, ja zaś zwracam uwagę, że w tem sprawozdaniu, które przedkłada komisya, jest długi ustęp krytykujący właśnie tę reżyseryę i podnoszący, że jest niedostateczną.

Nie mam nic przeciw krytykowaniu sprawozdania, ale zawsze od czasu, jak należę do sejmu, broniłem zasady, że ci którzy krytykują sprawozdanie, powinniby przecież wprzód je przeczytać.

Tak samo rzecz się ma z zarzutem p. Skołyszewskiego, że jest pewna modyfikacya opinii mojej o teatrze lwowskim, dzisiejszym, w porównaniu z opinią moją, jako referenta komisyi szkolnej i podniósł, że jest sprzeczność między tem, co mówiłem w komisyi budżetowej a tem co jest zawarte w obecnem sprawozdaniu, zapomniał jednak o jednej rzeczy, mianowicie że to sprawozdanie odnosi się do czynności po koniec marca 1908 a od 1. kwietnia 1908, prawie półtora roku minęło, w tym zaś czasie, przecież także się coś działo w teatrze lwowskim i coś się zmieniło, więc i modyfikacya zapatrywania jest uzasadnioną.

P. Oleśnicki zajmował się obok teatru, sprawami stypendyjnemi i podniósł zarzut, że stypendyów ruskich jest stosunkowo za mało Ten zarzut, wypowiedziany w formie ogólnikowej, nie jest uzasadniony, bo trzeba było przedewszystkiem dokładnie przypatrzyc się, ile jest stypendyów zastrzeżonych na podstawie specyalnych fundacyi dla członków pewnych rodzin, dla uczniów czy to narodowości polskiej, czy to wyznania rzymsko-katolickiego, a wtedy dopiero po zbadaniu, w jaki sposób rozdziela się stypendya nie zastrzeżone, możnaby wytaczać zarzuty, czy narodowość ruska traktowana jest równomiernie czy nie.

P. Stojałowski wspomniał także o sprawach konserwatorskich. Otóż co do tych spraw, to z zadowoleniem podnoszę, że zewsząd mówią, iż zabytki nasze wymagają znacznie większej pieczy niż ta, którą są dotychczas otoczone.

Dlatego też z zadowoleniem powitać trzeba każdą myśl co do stworzenia ustawy państwowej dążącej do ochrony zabytków historycznych i artystycznych. Ale i to nie j st dostateczne — byłoby do życzenia, żeby uchwalić rezolucyę wzywającą Wydział krajowy do zastanowienia się nad tą kwestą, ze stanowiska krajowego i do wypracowania ustawy krajowej, zarazem dążącej do ochrony zabytków starożytnych. Nie chcę wchodzić bliżej w szczegóły, jakby miała brzmieć tego rodzaju ustawa, ale zwracam uwagę, że niektóre kraje koronne mają już podobne ustawy. Dążyłaby ona pomiędzy innemi i do tego, żeby przedmioty wartościowe pod względem artystycznym lub archeologicznym nie wywożono za granice kraju, lecz żeby pewne zakłady naukowe i artystyczne w kraju miały zatrzeżone prawo pierwszeństwa w nabyciu ich. Oprócz tego i inne szczegóły poruszone swego czasu przez p. Czartoryskiego, mogłyby być w tem stadyum uwzględnione.

P. Wasung miał zamiar postawić rezolucyę pod tym względem, którąbym ja mógł jako sprawozdawca polecić, po-

nieważ nie przesądza ona sprawy i zawiera tylko polecenie do Wydziału krajowego. Brzmi ona:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższą sesyę sejmową przedłożył projekt krajowej ustawy o ochronie zabytków starożytnych, na wzór ustawy obowiązującej w innych krajach koronnych“.

Pozwalam sobie ten wniosek, który jak mi się zdaje nie powinien się spotkać z opozycyą, zaproponować do przyjęcia Wysokiej Izbie.

Jednak chociaż życzenia wszystkich są z tem zgodne, że trzeba chronić zabytki kraju, to niestety w praktyce spotyka się na tem polu wielką opozycyę i aż nadto często przez zaniedbanie lub też nieumiejętność przy rekonstrukcyi lub odnawianiu zabytków starożytnych rzeczy te niszczy się w sposób ubolewania godny.

A także i to stanowisko, na którem stanął p Stojałowski, jest bardzo niebezpieczne dla ochrony zabytków starożytnych. Powiedział, że: „O, ja jestem bardzo za wszelkiemi tego rodzaju ustawami, ale żeby nie szykanowały właścicieli“. Ależ konserwatorowie inaczej nie obronią starożytności, jak przez to, że będą szykanować właścicieli tam, gdzie zajdzie tego potrzeba, a jeżeli tę obronę zabytków wzmocni się zapomocą ustawy, to ta ustawa z pewnością nie będzie właścicieli nieszykanować, lecz odnosić się do nich z uzasadnionemi pretensyami. Jeżeli się ogranicza inną własność prywatną bardzo często dla innych celów publicznych n. p. własność wód, lasów i t. d., to najzupełniej uzasadnionem jest także ograniczenie własności prywatnej także dla ratowania doniosłych idealnych dóbr narodu i kraju. Jeżeli przedmiot jakiś jest drogocenną pamiątką, cennym zabytkiem historycznym, archeologicznym lub ma wysoką wartość artystyczną, wtedy nie jest własnością tylko jednego prywatnego człowieka, lecz do pewnego stopnia dobrem ogółu, narodu i kraju i z tych tytułów taksamo jak z tytułu ekonomicznego dobra publicznego ograniczenie prawa własności jest uzadnione i może iść nawet daleko.

Wspomniał tu naprzykład — i to jest typowy przykład — któryś z posłów przerywając mowę ks. Stojałowskiego, że takie szykany robi się teraz w sprawie kilku domów koło kościółka św. Idziego w Krakowie. Przepraszam, to nie są szykany, lecz ograniczenia całkiem uzasadnione. Kto zna Kraków i widok na Wawel, wie, jak owa grupa starych budowli domów podnosi efekt wzgórza wawelskiego i piękność zamku.

A teraz wyobraźcie sobie Panowie, jakby było, gdyby te domy zniszczono i zamiast nich stanęły tam jakieś 3- lub 4-piętrowe nowoczesne secesyjne kamienice; jak wyglądałby wtedy widok na wzgórze wawelskie? I czy prywatny właściciel ma prawo do tego, żeby zeszpecić najpiękniejszy punk artystyczny tego naszego grodu? Według mego przekonania nie, i dlatego na bardzo silne wytknięcie — które zawarte jest zresztą w sprawozdaniu — zasługuje n. p. postawienie w Krakowie w pobliżu kościołów Maryi Panny i św. Barbary szkaradnej i ohydnej kamienicy, na którą niestety niektóre sfery artystyczne Krakowa miały się zgodzić, a która psuje zupełnie wrażenie tego wspaniałego zakątka naszej ziemi. Właściciel prywatny niema prawa w ten sposób niszczyć artystycznego wrażenia dzieł sztuki i zabytków należących do całego narodu.

Najobszerniej mówili Panowie o sprawach teatralnych i dlatego i ja kilka uwag tym sprawom poświęcić muszę. Wspomniał przedewszystkiem p. Oleśnicki o teatrze ruskim i podniósł, że sprawozdanie zawiera ustęp przychylny i wyrażający się z uznaniem dla kierownictwa teatru ruskiego, ale zarazem dodał, że komisya budżetowa i tenże sam sprawozdawca nieprzychylnie traktowali sprawę budowy teatru ruskiego tak ważnej dla potrzeb kulturalnych całego narodu ruskiego. Otóż według mego przekonania tak nie jest. Jeżeli nie przyszło wtedy do subwencyi krajowej dla budowy tego teatru, to nie wina w tem komisyi budżetowej. W przyszłości może Szanowny Pan Poseł być przekonanym, że i komisya budżetowa i ja, który byłem wtety sprawozdawcą w tej sprawie, jak najprzychylniej sprawę subwencyi dla tej budowy traktować będziemy, ale pod warunkiem, że władze krajowe będą miały należytą kontrolę i należyty wpływ na kierownictwo teatru — nie większy wpływ, jak ten, który mają teraz na kierownictwo teatrów lwowskiego i krakowskiego, ale też i nie mniejszy. To nie jest prześladowanie, ale czysty wynik sprawiedliwości, postulat zupełnie logiczny i uzasadniony.

Najliczniejsze były skargi w ciągu rozprawy na teatr lwowski, i z tego powodu muszę kilka słów powiedzieć o kierownictwie teatru lwowskiego.

Uwagi, wypowiedziane przez pp. Oleśnickiego, Stojałowskiego i dziś przez p. Skołyszewskiego są dla kierownictwa teatru lwowskiego bardzo ujemne; osobiście mam to przekonanie, że w tych sądach jest niestety dość wiele prawdy — choć jest i znaczna przesada, jak wogóle w każdej krytyce bywa. Według mego zdania, nowe kierownictwo teatru, tj. dyrekcya p. Hellera w pierwszym roku miała rezultaty stosunkowo pomyślne, co podniosłem w sprawozdaniu temu dwa lata. Istotnie repertuar dramatu był bardziej obfity i lepszy, zdrowszy, aniżeli repertuar za dawniejszej dyrekcyi; również i kierownictwo opery było stosunkowo szczęśliwe. Nie mogę wszakże powiedzieć, ażeby w następnych dwóch latach okazał się postęp; przeciwnie, z ubolewaniem stwierdzić muszę, że się kierownictwo raczej pogorszyło. Być może, iż wyniki znów poprawią się w przyszłości; być też może, że pogorszenie jest skutkiem niepomyślnych i nieszczęśliwych stosunków, z którymi dyrekcya miała do walczenia.

Wiadomo Panom, że być dyrektorem teatru, to nie jest żadna synekura ani spoczywaniem na różach, owszem zawód ten połączony jest z pracą mozolną a często i z finansowemi stratami, gdyż każdy dyrektor teatru finansowo na kierownictwie źle wychodzi, a oprócz tego spotyka się z silną krytyką.

Dlatego, jeśli jest zmiana na gorsze, którą tu rzeczywiście skonstatować należy, to może przecież jest ona tylko chwilową i może w tym względzie w przyszłości znów polepszenie nastąpi.

Przechodzę przedewszystkiem do dramatu i komedyi. Tu był zarzut główny, że repertuar obejmuje wyłącznie lub przeważnie tylko farsy, podczas gdy w miejsce opery przeważa operatka. Otóż tak bezwzględnie tego mówić nie można. Szanowny p. Oleśnicki i inni mowcy podnieśli, że teatr nie daje sztuk poważnych, klasycznych — tego nie można utrzymywać tak bezwzględnie. Zwracam uwagę, że z utworów Słowackiego grano: Lillę Wenedę, Mazepę i t. d. Szekspira, którego za dawniejszej dyrekcyi nie grano długi czas, dawano „Hamleta“, „Juliusza Cezara“, „Wieczór Trzech Króli“, „Stracone zachody miłości“. Z Szyllera, o którym wspomniał p. Oleśnicki, że go wcale nie przedstawiano, dawano tragedye: „Dziewica orleańska“, „Intryga i miłość“, „Zbójcy“. Kierunek poważniejszy w dramacie był więc reprezentowany — ale niestety przedstawienia nie były dość starannie przygotowane i nie świadczyły o dostatecznem wyszkoleniu naszego personalu w kierunku klasycznym i bardziej idealistycznym. Przyznaję natomiast, że przedstawiano nieco zbyt wiele fars, a pomiędzy niemi dawano takie, których nie radbym żadną miarą widzieć na scenie, i że — co podnoszę z naciskiem — wytworzył się pewien sposób przedstawiania tych rzeczy nadzwyczaj trywialny, ordynarny, który zasługuje na stanowczą naganę.

(*Brawa.*)

Kto tu w pierwszym rzędzie winien: teatr czy publiczność — w to nie wchodzę. Być może, iż publiczność, pozbawiona smaku lepszego, a mająca smak trywialny, ordynarny, źle wpływa na aktorów i aktorowie chcąc schlebiać publiczności, aby mieć sukces i hałaśliwe oklaski galeryi, popełniają błąd ubolewania godny i zasługujący na ostrą naganę.

Ale to nie jest wytłómaczeniem dyrekcyi, która na to zezwala. Artystyczne kierownictwo powinno dążyć do tego, ażeby smak publiczności się poprawił i podniósł, — a nie schlebiać smakowi zepsutemu, aby zyskiwać oklaski od tych, których aplauz uważać należy raczej za ujmę dla teatru, aniżeli za dodatnią ocenę i pochwałę jego działalności.

Niestety, jak powiedziałem, często przedstawia się we Lwowie rzeczy, które bardzo niemiłe, wprost przykre czynią wrażenie, raz dlatego, że już sam temat jako dla naszej sceny narodowej polskiej jest nieodpowiedni, a powtóre że podawane są w sposób nieprzyzwoity, brudny, ordynarny, wprost wstrętny; — i wtedy to, niestety powstaje zazwyczaj burza oklasków, hałaśliwe okrzyki, objawia się jakieś dzikie zachowanie się znacznej części publiczności, tak że kulturalni ludzie siedzący w teatrze poprostu wstydzić się muszą.

(*Żywe potakiwania*).

Ten surowy sąd podnieść należało i życzyć sobie, ażeby prasa jak najsilniej parła na bardziej kulturalne pojmowanie sztuki, a kierownictwo teatru występowało przeciwko owej ordynarności smaku.

A teraz jeszcze kilka słów o repertuarze. Szanowny p. Oleśnicki mówiąc o tem ze stanowiska ogólnego podniósł, że mało uwzględnia się literaturę słowiańską: mówił o tem, że zanadto się importuje fars z zachodu z trzecio, czwarto — a nawet dziesiętorzędnych teatrzyków paryskich, a natomiast nie daje się sztuk autorów słowiańskich. Być może, iż zarzut ten sam przez się jest uzasadniony, — ale zdania Szanownego P. Posła co do wyższości niejako literatury dramatycznej słowiańskiej nad romańską — jabym nie podzielał. A specyalnie radbym wystąpić z pewną polemiką przeciwko zwóceniu uwagi przedewszystkiem na nowoczesną kulturę rosyjską, w której tak bardzo wiele owego zdrowego, idealistycznego kierunku, o którym p. poseł mówił, nie widzę. Niestety, jeżeli która literatura źle oddziałała na społeczeństwo nasze, to z pewnością w bardzo wielkiej mierze rosyjska. Wiele tam talentów i świetnych, ale niestety w wielu działach dramatycznych i beletrystycznych kierunek bardzo często w najwyższym stopniu niezdrowy, specyalnie dla naszego społeczeństwa. Tendencye nawskróś pessymistyczne, kierunek dążący do osłabienia wszystkiego, co jest organizacyą społeczeństwa, wszystkiego, co jest idealizmem i radością życia; kierunek, prący do niszczenia dla niszczenia, lubujący się w tem wszystkiem, co jest przykre, bolesne, a często i wstrętne. Ten kierunek, który u nas nazwano modernistycznym, a który tak świetnych miał pod względem talentu reprezentantów w literaturze rosyjskiej — dla naszego społeczeństwa był i jest szkodliwym i zgubnym.

(*Brawa i oklaski*).

I tak, jak niejedna niebezpieczna, epidemiczna choroba przychodzi do nas raczej ze wschodu aniżeli z zachodu, tak też i niebezpieczne wpływy na zdrowie nasze moralne w ostatnich czasach niejako „dżuma moralna“ nadciągały do nas ze wschodu a nie z zachodu; wpływy z zachodu Europy uważam w ogóle za bardziej dla nas zdrowe i pożyteczne.

Nie zamykajmy się przed niemi, kultury zachodu mamy w kraju naszym dotąd za mało, radbym jej mieć wiele więcej, bo pominąwszy, że tu lub ówdzie przemyconą zostanie niestosowna lub niemoralna farsa, czego nie pochwalam, to jednak zaprzeczyć się nie da, że bardzo dużo z zachodu do nas dostać się może.

Na jedną rzecz zgoda zupełna — i mam przekonanie, że w tym względzie niema w tej Izbie zdań odmiennych. Oto kierunek idealistyczny, wyższy pod względem moralnym w literaturze, to rzecz przez wszystkich upragniona, i życzyćby sobie należało, aby kierunek ten był też jak najsilniej uwydatniony w teatrze. Bo teatr nie jest przeznaczony na to, aby był wątpliwej wartości rozrywką tylko czy zabawką, ale na to, ażeby pod względem umysłowym, artystycznym a także i moralnym podnosił i uszlachetniał.

Niestety, nasze społeczeństwo dzisiejsze, które pod względem wynalazków technicznych tak olbrzymio postępuje, że dziś nauczyli się już ludzie latać w powietrzu — pod względem etycznych i estetycznych zapatrywań brnie dziś często w błocie znacznie głębiej, aniżeli kilkadziesiąt lat temu, za panowania epoki romantycznej, która miała, być może, ujemne strony, ale dążyła do ideałów podniosłych i szczytnych.

Pod tym względem pewien renesans i powrót do idealnego kierunku byłby niewątpliwie wielce pożądany i doniosłego znaczenia.

Ale w całem życiu społecznem ten powrót pojawić się powinien. Rozsadnikiem złego w społeczeństwie jest nietylko niezdrowa literatura lub scena; — niezdrowemi są także bardzo często brutalne i zasługujące na najostrzejsze napiętnowanie walki polityczne i społeczne.

(*Brawa i oklaski*).

Jeżeli scena źle oddziaływa na społeczeństwo, to parlament, w którym ludzie zamiast dyskutować, biją się — nie mówię tego o parlamencie naszym dzięki Bogu; walki wyborcze, w których używa się najgorszych, najniemoralniejszych i najgwałtowniejszych środków: — to są również rozsadniki złego, które zatruwają społeczeństwo.

A więc: bardziej idealistyczny kierunek na wszystkich polach życia społecznego, niemniej jak na polu literatury! Tego życzę sobie z całego serca, a nie wątpię, że i Sejm cały życzenie to podziela.

Jeszcze parę słów o rzeczy, poruszonej specyalnie przez p. Stojałowskiego. Mówił on o sprawie, której dotyczyła

zeszłoroczna interpelacya co do zarządu majątku fundacyi Ossolińskich. Otóż wiadomo, a pewno wielu z panów przypomina sobie, iż do tej sprawy odnosi się obszerna odpowiedź komisarza rządowego na ową interpelacyę, wygłoszona na posiedzeniu z 5. listopada 1908. W tej odpowiedzi podniesiono, że sprawy poruszone zadecydowano stanowczo rozstrzygnięciami Najw. Trybunału, i że żadnych zarzutów ani kuratoryi ani kuratorowi czynić nie można.

Sądziłbym więc, że nie należałoby podnosić zarzutów albo nieuzasadnionych albo już odpartych.

Na tych uwagach kończę o przyjęcie wniosków i rezolucyj komisyi, które miałem zaszczyt przedłożyć.

(*Brawa i oklaski*).

Co do rezolucyi p. Skołyszewskiego prosiłbym o odesłanie do komisyi szkolnej, ponieważ w komisyi szkolnej jest sprawozdanie za dalszy czas czynności w sprawach teatralnych, i tam najlepsza będzie sposobność i pora mówić o późniejszej działalności dyrekcyi teatru lwowskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Podaję do głosowania naprzód wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. **Finiński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908 przyjmuje Sejm wraz z niniejszem sprawozdaniem Komisyi do wiadomości.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje rezolucya p. Wasunga przyjęta przez p. sprawozdawcę, która opiewa,

(*czyta*).

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższą sesyę sejmową przedłożył projekt krajowej ustawy o ochronie zabytków starożytnych na wzór ustawy obowiązującej w innych krajach koronnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Rezolucya p. Skołyszewskiego opiewa

(*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zwrócił uwagę na obecne kierownictwo sceny lwowskiej, której kierunek artystyczny i dobór repertuaru wykazuje w porównaniu z poprzednimi latami znaczne obniżenie poziomu.

Co do tej rezolucyi p. sprawozdawca wnosi o odesłanie jej do komisyi szkolnej.

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Skołyszewski ma głos.

P **Skołyszewski.** Zgadzam się z wnioskiem p. sprawozdawcy.

Marszałek. Jest zatem zgodny wniosek odesłania tej rezolucyi do komisyi szkolnej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie aktu darowizny przez Helenę hr. Mierową na rzecz kraju uczynionej. (**Al. 561.**)

Sprawozdawca poseł Witołd Korytowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Korytowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Korytowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego względnie komisyi budżetowej co do zmiany przedmiotu darowizny, uczynionej przez Helenę hr. Mierową na rzecz kraju na pomieszczenie biur i mieszkanie Ministra dla Galicyi aktem notaryalnym z 2. czerwca 1902.

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia od Heleny hr. Mierowej ekwiwalentu w kwocie 300.000 K i do uznania za bezprzedmiotowy wspomnianego aktu darowizny, o ile się odnosi do realności przy ul. Lichtensteina Nr. 51 we Wiedniu.

3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do kupna realności we Wiedniu III Rennweg Nr. or. 1 A w. h. l. 2597 położonej za cenę 430.000 K na pomieszczenie biur i mieszkania Ministra dla Galicyi, a to w ten sposób, że powyższa cena kupna 430.000 K pokrytą zostanie kwotą 300.000 K, ofiarowaną przez hr. Mierową i pożyczką 130.000 K przez kraj zaciągnąć się mającą.

4) Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w porozumieniu z c. k. Rządem i za tegoż interwencyą zaciągnął pożyczkę amortycacyjną na hipotekę realności we Wiedniu III Rennweg Nr. or. 1 A w h. l. 2597 położonej.

5) Sejm upoważnia Wydział krajowy o zawarcie z c. k. Rządem umowy na warunkach wyżej określonych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Korytowski** (*czyta*):

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego względnie komisyi budżetowej co do zmiany przedmiotu darowizny, uczynionej przez Helenę hr. Mierową na rzecz kraju na pomieszczenie biur i mieszkania Ministra dla Galicyi aktem notaryalnym z 2. czerwca 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto gosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Korytowski** (*czyta*):

2) Sejm upoważniu Wydział krajowy do przyjęcia od Heleny hr. Mierowej ekwiwalentu w kwocie 300.000 K i do uznania za bezprzedmiotowy wspomnianego aktu darowizny, o ile się odnosi do realności przy ul. Lichtensteina Nr 51 we Wiedniu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Korytowski** (*czyta*):

3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do kupna realności we Wiedniu III Rennweg Nr. or. 1 A w. h. l. 2597 położonej za cenę 430.000 K na pomieszczenie biur i pomieszkania Ministra dla Galicyi, a to w ten sposób, że powyższa cena kupna 430.000 K pokrytą zostanie kwotą 300.000 K, ofiarowaną przez hr. Mierową i pożyczką 130 000 K przez kraj zaciągnąć się mającą.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Korytowski** *czyta*):

4) Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w porozumieniu z c. k. Rządem i za tegoż interwencyą zaciągnął pożyczkę amortyzacyjną na hipotekę realności we Wiedniu III Rennweg Nr. or. 1 A w. h. l. 2597 położonej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Korytowski** (*czyta*).

5) Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z c. k. Rządem umowy na warunkach wyżej określonych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Korytowski**.

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Ponieważ p. Szwed jest obecny w Izbie, wracam wyjątkowo do 2 i 3-go punktu porządku dziennego. Na porządku dziennym jest obecnie:

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniesienia podatku domowo klasowego od domów jedno- i dwuizbowych. (**Al. 562**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Szwed.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie!

Podatki rządowe i połączone z nimi dodatki — wzrosły w ostatnich latach do takiej wysokości, że uboższa klasa ludności podołać temu nie jest wstanie.

Do rzędu tych najuciążliwszych dodatków, należy przedewszystkiem podatek klasowo domowy od domów składających się z jednej — i dwuch izb mieszkalnych — bo dotyka najprzód tych biednych chałupników, którzy nie mają żadnego gruntu, ani rzemiosła, a codziennie udają się do poblizkiego miasta lub dworu na zarobek; potem dotyka także tych mieszkańców, którzy mają kawałek gruntu, ale utrzymać się z niego nie mogą, zostawiają swoją rodzinę w tej małej chacie, a sami idą na zarobek do Niemiec, do Węgier, a nawet do Ameryki, aby ciężką pracą siebie, żony i dzieci wyżywić i podatki rządowe opłacić.

Ale niestety to ich zarobkowanie na to wszystko nie wystarcza i są liczne fakta, że małodomni właściciele nie są wstanie podatków domowych zapłacić. Rząd zsyła na nich egzekucye, fantuje te małe chaty, wpisuje zaległości do ksiąg hypotecznych, liczy procenta zwłoki i stąd koszta egzekucyjne więcej wynoszą, aniżeli same podatki.

Ludnoćć małodomna żali się mocno na opodatkowanie tych małych chat, a zwłaszcza w górach, po polanach w znacznej odległości od wsi położonych i do pomina się opodatkowania alkoholu, aby ci którzy zbytkownie używają trunków, z pijaństwa przysporzyli dochodów do skarbu państwa a ubudzy wieśniacy mający jedną, lub dwie mieszkalne chaty, od podatku klasowo domowego uwolnieni zostali.

Pod wzglgdem formalnym wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisyi podatkowej.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ukrajowienia drogi powiatowej, prowadzącej z Żywca do Węgier. (**Aleg. 563**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Swed.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie!

Powody, które mnie zmusiły do postawienia wniosku, są bliżej w tym samym wniosku przytoczone, dlatego nie będę zabierał czasu nad dalszem jego uzasadnieniem.

Zaznaczam tylko, że powiat Żywiecki jest drogami gminnemi i powiatowemi zanadto obarczony, bo z powodu górnistego położenia drogi są obok rzek budowane i jest wielka liczba tam i mostów, które niestety przy nawałnicach rzeki górskie zajmują i wymagają częstego odbudowania.

Utrzymanie dróg powiatowych do Ślązka i Węgier przez góry i skały, jest również uciążliwe i przechodzące siły podatkowe powiatu, a drogi te ze względu na ważność komunikacyi z krajami węgierskimi i ślązkimi powinny należeć do sieci dróg krajowych, a nie obarczać tylko jednego — i to ubogiego powiatu.

Powiat żywiecki utrzymuje aż 3 drogi powiatowe a krajowej nie ma ani jednej. Z tego powodu Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby przynajmniej jedna droga powiatowa, mająca nazwę „Poteharska“ do Węgier prowadząca, w długości 24 kilometrów, za drogę krajową uznana została.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kędziora, dotyczącym dotacyi funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościańskich (**Aleg. 564**).

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przeznacza na drenowanie gruntów włościańskich w myśl uchwały swej z 5. lipca 1901 r. stałą dotacyę roczną na następne dziesięciolecie od 1911 do 1920 r. włącznie w dotychczasowej wysokości 200.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta.
P. **Kurowiec.** Proszu o hołos.
Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Sprawa sia, kotra je predmetom nynisznoho sprawozdania, je dla nas, predstawyteliw selańskych interesiw, duże ważna a se iz wzhladiw ekonomicznych i sanitarnych. Z tych wzhladiw ekonomicznych i sanitarnych choczu skazaty kilka sliw.

Imenno nedałeko zi Lwowa, jiduczy na Stryj, Kałusz, Stanisławiw, Nadwirnu, je ciłyj rjad wełykych obszariw tzw. tołok hromadskych nedrenowanych, bahnystych, mokrych, kotri ne prynosiat żadnych korystyj, dajut kwasnu paszu i sut rozsidnykom chorib infekcyjnych. To sut kolosalni obszary i taki tołky wynosiat w Kałuszu ponad 500 ha, tak samo w Dołyni i iuszych miscewostjach. To je kolosalne marnuwanie naszych skarbiw, bo ti tołky, jesłyby buły drenowani, mohłyby prynesty kolosalni dochody, bułyby pidmohoju wełykoju dla hospodariw.

Nyni ony ne łysz ne prynosiat' żadnych dochodiw, ałe sut powodom tiażkych chorib, jak malaryja, tyfus, tuberkuloza i in.

Ja jeśm toji hadky, szczo jak dla kożdoji sprawy, tak i w sprawi drenowania mokrycy gruntiw treba prynuky, aby nasz selanyn nabraw perekonania, szczo to dla nych je ważna i korystna sprawa. Z toho wzhladu powynen Wydił krajewyj wystupaty z inicyjatywoju i wysyłaty swojich inżynieriw i perewesty lustracyju tych obszariw, kotri zamist' koryst' prynosiat szkodu. Powynno sia wizwaty reprezentacyji powitowi, szczoby ony wystupały z projektom drenowania i meljorowania tych obszariw. Panowe do toho potreba znacznych fondiw, dlatoho popyraju wnesenie p. Kędziora i wnoszu na pidwyższenie dotacyji na drenowanie hruntiw selańskych z 200.000 kor. na 300.000 kor. Motywuju se pidwyższenie tym, szczo na perewedenie tych meljoracyj na łychych, mokrych, bahonnych, chłopskych hruntach, kwota 200.000 K. je ne wystarczajucza i aby to kulturalne diło zrobyty, treba szczo najmensze pidwyższyty dotacyju na 300.000 K. Stawlaju rezolucyju formalnu na pidwysszenie dotacyji projektowanych 200.000 na 300.000 koron.

P. **Winniczuk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

Zabyrajuczy hołos w tij sprawi muszu zajawyty, szczo ta dotacya 200.000 Kor. je na tak wełyczeznyj kraj, jak Hałyczyna, cikowyto za mała; a to z pryczyny toji, szczo na koły podywyty sia na hrunta obszariw dwirskych, de hrunta sut' zdrenowani, to tam sut' jinszi urodżaji i chotiaj sut' po dołynach, prekrasne zbiże rodyt sia. A podywyty sia na hrunta selański, to tam sia ne rodyt tilky szuwary i jakiś osaky a se z toji pryczyny, szczo ti hrunta sut' zanadto moczorowati.

Nasz selanyn selanskyj tak zanadto na poły pidupaw, szczo zaledwy odyn morg posidaje a jesły toj morg szcze je

moczorowatyj, to takyj selanyn ne może wyżywyty sebe z rodynoju.

Toż koły choczemo, szczoby ne dopustyty naszych selan do ubostwa i żebractwa, to musymo sia nymy dobre zaopikuwaty, a jesły choczemo sia nymy dobre zaopikuwaty, to musymo dla nych szoś bilsze prydaty.

Otże sia suma 200.000 K. jaki tu sut proponowani na tak wełyczeznu masu gruntiw, kotri treba drenuwaty, je zanadto mała i uważaju, szczo tutka nawit milion koron by ne wystarczyw.

Czomu? Bo panowe obszarnyky swoi grunta wże podrenuwały i dla toho o nas teper ne stojat.

Na naszych gruntach rostut łysz szuwary i osaky a wy majete na swoich drenowanych gruntach żyto i pszenyciu.

Otże dbajte i o nas, szczoby i na naszych gruntach my mały chotiaj żyto i owes.

Toż proszu, szczoby pry toczci 7. bula postawłena zamist 200.000 K. cyfra 400.000 K. i prychylaju sia z moim wneseniem do wnesenia moho peredbesidnyka Dr. Kurowcia.

Marszałek. Czy żęda jeszcze kto głosu?

P. **Sandulak**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak**. Wysokyj Sojme!

Ja pryłuczaju sia do wywodiw p. Winniczuka i dodam, szczo własne sut' okołyci w schidnij Hałyczyni a osobływo w powitach kołomyjskym i śniatyńskym, w kotrych majże ne ma hromady, de ne trebaby gruntiw, nyśko położenych, osuszyty abo prynajmensze porobyty koło nych wykopiw, szczoby wodu widprowadyty do jakojs riky.

Otże suprotiw seho suma 200.000 K. proponowana na cil osuszenia i drenowania selańskych gruntiw je — jak wże wyskazaw p. Winniczuk duże mała.

Pry tij nahodi muszu pidnesty, szczo w powiti kołomyjskym i śniatyńskym hromady majut pry drenowaniu gruntiw jeszcze i siu trudnist, szczo sut' peretiati łusto żeliznyciamy a zarjady żeliznyczi, jesły hromady choczut drenowaty swoi grunta, każut hromadam, szczoby stawyły swoim kosztom mosty. Otże uważajte, szczo bułoby dobre, jesłyby Wys. Sojm sponukaw zarjady żeliznyczi, szczoby hromady, de grunta peretiati żeliznyciamy, ne buły obowiazani budowaty mostiw swoim kosztom, ałe szczoby i zarjady żeliznyczi buły zmuszeni pryczynyty sia takoż do seho a prynajmensze ne robyły takym hromadam pry tij regulacji utyskiw, ałe szczoby robyły im ułekszenia do osuszenia gruntiw.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski**.

Wysoki Sejmie! P. Kurowiec żąda, ażeby proponowana przez komisyę gospodarstwa krajowego cyfra 200.000 K. na drenowanie gruntów włościańskich była podniesiona na 300.000 K., a p. Winniczuk idzie jeszcze dalej proponując, ażeby tę cyfrę podnieść do 400.000 koron.

Otóż temu żądaniu — zdaje mi się — już nawet komisya gospodarstwa krajowege i Wydział krajowy czynią zadość ponieważ tych 200.000 K. płynie tylko od kraju a Rząd przyczynia się drugiemi 200.000 K., tak że w ten sposób cyfra na ten cel proponowana wynosi 400.000 kor.

Naturalnie że sprawa osuszania i drenowania gruntów jest bardzo wielkiej wagi, ale to jest akcya nadzwyczaj kosztowna i szeroka. Więc trzeba najpierw przeprowadzić, co jest najpotrzebniejsze a zarazem zachęcić do tej akcyi gminy.

P. Winniczuk, o ile go zrozumiałem powiedział, że te dotacye były już rozebrane przez większą własność, która już zdrenowała swoje grunta.

Otóż mogę oświadczyć Szan. posłowi że ani jeden morg gruntu w całym kraju przy jakiejkolwiek subwencyi krajowej lub państwowej nie był zdrenomany, były drenowane bardzo liczne grunta dworskie, ale za własne pieniądze właścicieli a pomoc kraju i państwa — jak to wyraźnie jest powiedziane w sprawozdaniu komisyi, służy na drenowanie gruntów włościańskich i pomoc ta nie była na inny cel użyta jak tylko wyłącznie na osuszenie i drenowanie gruntów włościańskich.

Ale trudność całej akcyi leży w tem, że włościanie nie rozumieją jeszcze do-

statecznie tego dobrodziejstwa i tylko w tych miejscowościach, gdzie większa własność podrenowała swoje grunta i gdzie się ludność przekonała naocznie, jakie to dobrodziejstwo za sobą pociąga, ku temu zaczęła się skłaniać, jak np. w mojej okolicy, gdzie nawet całe wsie dały już grunta drenować.

Dlatego i sprawozdanie komisyi właśnie podnosi, ażeby Wydział krajowy zakładał ekspozytury biura melioracyjnego o ile możności tam, gdzie zachodzi potrzeba osuszenia i drenowania i ażeby zarazem te ekspozytury zachęcająco działały i nakłaniały gminy albo pojedyńczych włościan do przysparzania sobie tych wielkich koszyści jakie ta akcya przynosi. Bo jak $^2/_3$ kosztów poniesie kraj i rząd, to pozostała $^1/_3$ część jest tak minimalną kwotą przypadającą na włościanina, że on prawie bez wnoszenia jakiejkolwiek gotówki a tylko wyłącznie swoją własną pracą zdrenowania zarobi tyle, że mu się ta $^1/_3$ część bezwarunkowo opłaci.

Dlatego obstaję przy wniosku komisyi gospodarstwa krajowego, ażeby cyfrę 200.000 K. z tych dwóch powodów t. j. raz dlatego, że 200.000 K. łącznie z dotacyą rządową wynoszącą również 200 000 K. wyniesie razem 400.000 K a powtóre i dlatego, że gdyby nawet kraj od siebie przeznaczył na ten cel 400.000 K, to kwota ta nie byłaby mogła być zużyta, bo za mało dotychczas jest zgłoszeń i trzeba dopiero agitacyi i zachęty, ażeby włościaństwo przystępowało liczniej do drenowania.

Nie przeczę, że może za rok, dwa lub trzy, kiedy ta akcya w Galicyi wschodniej więcej się rozwinie, trzeba będzie użyć na to większych środków, ale dziś ich jeszcze nie potrzeba, bo jeszcze zupełnie nie są wyczerpane.

Dlatego proszę o uchwalenie wniosku proponowanego przez komisyę gospodarstwa krajowego

Marszałek. Do wniosku komisyi są 2 poprawki a mianowicie poprawka p. Winniczuka ażeby zamiast kwoty 200 tysięcy koron wstawić cyfrę 400 tysięcy koron, a druga p. Kurowca który się domaga wstawienia zamiast 200.000 K. cyfry 300.000 K.

Będziemy przedewszystkiem głosowali nad cyfrowymi poprawkami.

Przedewszyskiem podam do głosowania najdalej idącą poprawkę p. Winniczuka, który żąda wstawienia cyfry 400.000 K. tj dwa razy więcej jak propouuje komisya.

Kto przyimuje poprawkę p. Winniczuka zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka nie została przyjęta.

Nastepnie podaię do głosowania poprawkę p. Kurowca, który żąda wstawienia zamiast 200. 00 K. cyfry 300.000 kor.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka nie została przyjęta.

Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Wybór uzupełniający jednego członka komisyi wodnej w miejsce p. Oleśnickiego.

P. **Senyk.** Proszu o hołos pid wzhladom formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym ma głos p. Senyk.

P. **Senyk.** Wysokyj Sojme!

Konstatuju, szczo wsi nyniszni referenty howoryły hołosno tak, szczo można ich buło poniaty.

Dla toho chotiwbyw prosyty wsich ślidujuczych paniw referentiw, szczoby buły łaskawi bodaj o try tony hołos pidnesty, bo neraz tak tycho howorjat, szczo nawit na dwa kroki ne można ich czuty.

Dla toho i czasopysy na se narikały i pysały, szczo widbuwaje sia w Sojmi „cicha msza“ abo łycha służba Boża.

Se je prykro, jesły sia je w tim położeniu, szczo nawit' z błyśka śliw referenta sia ne czuje tak, szczo ne można zrozumity, czoho win chocze.

Marszałek. Zwracam uwagę, że zarzut ten został podniesiony przy takim punkcie, mianowicie przy wyborze uzupełniającym jednego członka komisyi wodnej, gdzie nikt mówić nie potrzebuje.

(*Wesołość*).

Do skrutynium zapraszam pp. Winniczuka, Komorowskiego i Rittla. Proszę oddawać kartki.

Tymczasem podczas skrutynium przechodzimy do następnego punktu, którym jest:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posłów Skołyszewskiego i Ptaka w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim a wielickim. (Al. 565).

Sprawozdawca poseł Skołyszewski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań pomiędzy reprezentacyami powiatów krakowskiego i wielickiego, rokowań z reprezentacyami gmin, których grunta rzeka Wisła obecnie przerzyna, oraz rokowań z odnośnemi Władzami rządowemi i ażeby na najbliższej sesyi sejmowej z odpowiednimi wnioskami wystąpił.“

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich (Al. 566).

Sprawozdawca poseł Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Począwszy od 1. stycznia 1909 r zniża się w drodze łaski dotychczas uiszczane prestacye na płace nauczycieli gminom:

a) Bezmichowa dolna i górna powiatu liskiego z kwoty po 80 K rocznie przypadającej od każdej z tych gmin do wysokości 8%;

b) Głuchów powiatu sokalskiego z kwoty 225 K 62 h. do wysokości 12%;

c) Rzeszotary powiatu wielickiego z kwoty 261 K 30 h. do wysokości 10%;

d) Łosiniec powiatu turczańskiego z kwoty 328 K 98 h do wysokości 15%;

e) Pletenice powiatu przemyślańskiego z kwoty 183 Kor. 38 hal. do wysokości 15%;

całej należytości podatków bezpośrednich wraz z dodatkami państwowymi w tych gminach opłacanych.

II. Nad petycyami gminy: Pilzna, Krosna, Wojnicza, Koniuszki siemianowskie, Studzian, Kossowy, Łowczy, Ropczyc — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Styła.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Styła.

P. **Styła.** Wysoki Sejmie!

Od szeregu lat wnoszą gminy petycye, żądające uwolnienia ich od tej kary, jaką były prestacye szkolne i do odjęcia tych ciężarów.

Wówczas, kiedy oświata nie miała tego poparcia kraju, jak dzisiaj, ofiarowały gminy swoje datki i zobowiązały się do uiszczania ich, ażeby podnieść oświatę. Do tego czasu ciążą te zobowiązania na gminach, a komisya budżetowa, mimo kilkakrotnych już tutaj debat nad tą sprawą, nie uważała za stosowne już raz skreślić tych prestacyi i uwolnić gminy od tych ciężarów.

Niesprawiedliwą bowiem rzeczą jest, ażeby gminy, które chciały sobie przyspieszyć postęp, oświatę, ażeby one dalej miały być karane tymi datkami i ażeby komisya budżetowa już w obecnym czasie nie uwzględniła ich żądań, i ażeby tych prestacyi nie wykreślono. Z tych

więc powodów, że gminy te dosyć już tego płaciły i dosyć ucierpiały, pozwalę sobie postawić następującą rezolucyę, którą Wysoki Sejm ze względów już podanych, raczy tu uwzględnić.

Pozwolę sobie tę rezolucyę odczytać:

(*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Począwszy od 1. stycznia 1910 r. znosi się wszystkim gminom w całym kraju dotychczas uiszczane prestacye na płace nauczycielskie.“

(*mówi*):

Rezolucya ta powinna być zdaniem mojem, przez Wysoką Izbę przyjęta jednogłośnie tem bardziej że już najwyższy czas, ażeby te kary, jak już powiedziałem, tym gminom, za to, że pragnęły oświaty, — znieść .

Wysoka Izba raczy to uwzględnić, że wnioski zawarte w sprawozdaniu komisyi budżetowej są tylko ot takie, ażeby sprawę przewlec i nic konkretnego nie przedłożyć.

Wskutek tego stawiam tę rezolucyę, i żądam skreślenia wniosków, które komisya wniosła, a przyjęcia mojej rezolucyi.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Wasung.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung.** Wysoki Sejmie!

Już w zeszłym roku została przez p. Kędziora wniesiona nowela do ustawy z r. 1894, zdążająca do ziesienia i zrównania ciężarów co do prestacyi szkolnych na płace nauczycieli.

Na podstawie referatu p. Czartoryskiego, otrzymał Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa polecenie, ażeby odpowiednio rzecz zbadały i przedłożyły materyał cyfrowy, któryby mógł dać obraz, jakie to za sobą pociągnie koszta.

W sprawozdaniu departamentu I go jest obliczenie, niestety, bardzo niedokładne, z którego nie można mieć jasnego obrazu i pewnego, jakby to wyglądało.

Jest tam wzmianka, że Rada szkolna krajowa ze swej strony nie oświadczyła się zupełnie, t. z., że sprawa polecona Wydziałowi krajowemu, ponieważ nie mamy odpowiedzi Rady szkolnej krajowej, nie jest jeszcze zupełnie załatwioną, chociaż Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem powiada, że nie mógłby doradzać zmiany tego paragrafu, ponieważ to za wielkie koszta pociągnie dla skarbu krajowego.

Nie mógłbym iść tak daleko, jak p. Styła, ze względu, że rzecz ta rezolucyą załatwić się nie da, bo musi pociągnąć za sobą zmianę ustawy, o co upomina się p. Sobolewski, kiedy mu chodziło o gminę samborską, a także proponuje zmianę ustawy. Jest to postulat niejednokrotnie podnoszony.

Ex re referatu p. Kozłowskiego stawiam rezolucyę, ażeby nad petycyami gmin Pilzna, Krosna, Wojnicza itd. nie przechodzić do porządku dziennego, tylko odesłać je do Wydziału krajowego do zbadania.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Zdaje mi się, że łączenie sprawy zasadniczej, ze sprawami incydentalnemi miejsca mieć nie może i że przedewszystkiem należałoby zbadać stan rzeczy i ustawową podstawę, a potem możnaby było załatwić sprawę przy odnośnej cyfrze budżetu szkolnego. Łączyć z wyjątkiem dla kilku gmin przyznanemi zasadniczą reformę i załatwić tę rzecz bez materyałów, o które się Panowie sami upominają, byłoby niewłaściwe. Przyznaję, że dla gmin byłoby bardzo dogodne i pożądane od tych ciężarów się uwolnić, ale nie mogę się zgodzić ze zdaniem pierwszego mowcy, jakoby dobrowolne zobowiązanie na rzecz oświaty można nazwać karą, w tym kierunku znacznie większą karę poniósłby fundusz szkolny krajowy, który na tę rzecz łoży miliony. Wnoszę tedy, ażeby rezolucyę tę odesłać do komisyi budżetowej.

Co się tyczy wniosku drugiego p. mowcy nie mógłbym się na ten wniosek zgodzić- albowiem przy uwolnieniu musi być zachowana pewna równomierność, a sprawozdanie Wydziału krajowego najwyraźniej dowodzące, że tej równomierności o ile chodzi o te gminy, którym odmawia się zniżenia prestancyi nie ma.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. P. Styła zgłosił rezulucyę następującą:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić. Począwszy od 1. stycznia 1910 znosi się wszystkim gminom w całym kraju, dotychczas uiszczane prestacye na płace nauczycieli".

Co do tej rezolucyi postawił p. sprawozdawca Kozłowski wniosek formalny, aby ją odesłać do komisyi budżetowej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

Począwszy od 1. stycznia 1909 roku zniża się w drodze łaski dotychczas uiszczane prestacye na płace nauczycieli gminom;

a) Bezmichowa dolna i górna powiatu liskiego z kwoty po 80 koron rocznie przypadającej od każdej z tych gmin do wysokości 8%;

b) Głuchów powiatu sokalskiego z kwoty 255 kor. 62 h. do wysokości 12%;

c) Rzeszotary powiatu wielickiego z kwoty 261 koron 30 h. do wysokości 10%;

d) Łosiniec powiatu turczańskiego z kwoty 327 koron 98 h. do wysokości 15%;

e) Pletenice powiatu przemyślańskiego z kwoty 183 kor. 38 h. do wysokości 15%;

całej należytości podatków bezpośrednich wraz z dodatkami państwowymi w tych gminach opłacanych.

Marszałek. Co do tego wniosku komisyi nie ma odmiennego wniosku. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*)

Nad petycyami gminy: Pilzna, Krosna, Wojnicza, Konioszki siemianowskie, Studzian, Kossowy, Łowczy, Ropczyc — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Co do tego wniosku jest wniosek odraczający p. Wasunga. Podaję więc przedewszystkiem pod głosowanie wniosek p. Wasunga, który brmi

(*czyta*)

II. Petycye Pilzna, Krosna, Wojnicza, Koniuszek siemianowskich, Studzian, Kossowy, Łowczy, Ropczyc odsyła się do Wydziału krajowego do ponownego rozważenie.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Jest głosów 26. Proszę o próbę przeciwną.

(*Po obliczeniu*).

Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisyi.

Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Postołówka i Rakówkąt z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kopyczyńcach, a wcielenie ich do okręgu c. k Sądu powiatowego w Husiatynie. (**Aleg 567**).

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Brunicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Brunicki** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem udziela c. k. Rzadowi zdanie, że w inte-

resie należytego wymiaru sprawiedliwości i dobra mieszkańców gmin Postołówka i Rakówkąt, leży wydzielenie ich wraz z obszarami dworskimi z okręgu c. k. Sądu pow. w Kopyczyńcach i wcielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Husiatynie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków. (**Aleg. 568**).

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Brunicki.** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Brunicki** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej a w szczególności organistów i dyaków odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej.

Temsamem załatwioną zostaje petycya Nr. 2609 prezydyum dyaków wszystkich 3 dyecezyj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. T. **Satruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. T. **Staruch** Wysokyj Sojme!

Sprawa djakiw i organistiw, to wże toczyt sia u tij Wysokyj Pałati wid dowszych lit.

Djaky i organisty to je kategoryja ludyj, kotra w naszij suspilnosty je cił-kom zanedbana.

I dywna ricz, szczo nyni wże wsi werstwy nawit robitnyky najnyższoji kategoryji sut' ubezpeczeni, a jak raz djaky i organisty, spowniajuczy służbu pry cerkwach i kostełach sut w strasznyj i nemyłosernyj sposib wyzyskowani. Tak dowho, jak toj organist maje szcze trochy hołosu i może śpiwaty, to śpiwaje i jakijś sobi sotyk zarobyt, ałe jak takie hordło widnowyt', to czekaje joho torba żebracza i kyj żebraczyj.

Pryhladajuczy sia tij sprawi djakiw i organistiw, zdawałob sia, szczo tak nasza suspilnist maehaje hołowoju: „Szcze nas obchodjat djaky i organisty". A ja baczu, szczo nijakij ksiondz, ani episkop ne może widprawyty Bohusłużenia bez organisty i djaka.

Otżeż wydyte, szczo djaky i organisty sut suspilnosty potribni, ba, ałe w perszij miri sut potribni świaszczennyctwu. Sut 2 stany potribni duże, pipi djak, abo ksiondz i djak, abo organist.

I proszu Paniw, idit na seło i pryhlańte sia, stoit preharna Pałata, krasno wyposażena ćwitamy i wsimy rozkoszamy.

A chto tam meszkaje?
Ksiondz proboszcz.
(**Głos.** Żandarmerya).

Ałe zaraz na druhim boci stoit małeńka chatynka, kotra do zemli dotykaje, pochyłena, obderta, nużdenna; pamiatajte! tam meszkaje djak i organista.

I proszu Paniw idit n. p. do Pidwysokoho, tam krasna pałata dla polskoho świaszczennyka na odnim horboczku, a o 250 do 300 krokiw na druhim horboczku chata organisty, chata jest za dykych czasiw, koły lude meszkały po lisach, jakaś buda marna obderta.

A riżnycia meży odnym a druhym, świaszczennyk ne maje nikoho, bo żyje w celibati o tam orhanista maje 7 czy 8 ditej, kotri z hołodu umerajut!

Stan uczenyj, świaszczennyki wmiły chodyty koło swoich interesiw umiły dbaty o swij stan i chotiaj' ich wyposażenie ne jest tak bohate, odnak majut żytie zabezpeczene.

A dla diakiw i orhanistiw niczoho ne ma.

Koły whlanemo w zapysy kostelni i cerkowni, to pobaczemo, szczo pry kożdim kosteli i pry kożdij cerkwi buły fondy na uderżanie słuh cerkownych.

Do kożdoho kosteła i do kożdoji cerkwy bulo prykazanych 100, 200 i 300 morhiw pola, bulo prywiazane meszkanie dla orhanisty abo diaka, ale z chodom czasu, tak umiły jak skazaw p. Stojałowskij — pokiermowaty sprawoju. szczo wsio, szczo należało do cerkwy abo kosteła perejszło na utrymanie świaszczennykiw a dla orhanistiw i diakiw ne zistało sia nycz.

Sut słuczaji hde pry kosteli jest 100, 200 i bilsze morhiw hrunta, a poneże świaszczennyk żyje w celibati, prote wynajmuje połe ludiam, a toj bidnyj orhanysta majuczy neraz bohato bo kilka najciat' ditej ne maje nawit dla sebe i swojej rodyny hde jaku barabolku posadyty.

Ale ja jeszcze szczoś hirszoho ba czyw.

Idu raz selom i baczu nedaleko kosteła pase chudobu parobczak.

Ja sia jeho pytaju, szczo win za oden, a win każe: „ja je praktykant na orhanistoho, ale jeszcze muszu jehomości chudobu pasty".

(*Wesołość*).

Wydete panowe, uposażenie tych ludej zi storony suspilnosty jest cilkowyto zanedbane.

Was to może panowe trocha dywuje, szczo Staruch wystupuje w oboroni diakiw i orhanistiw.

Tak, wystupuju w oboroni tych ludej, bo ony sut' pokrywdżeni, bo ja wystupuju w oboroni ne łysz chłopiw, ale wsich pokrywdżenych.

Świaszczennyky swoho ne dadut' naruszyty i dlatoho meni zdajet sia, szczo tu znowu zanosyt' sia na jakyjś nowyj tiahar na nas chłopiw i szczo my chłopy budemo musiły składaty sia na uderżanie diakiw i orhanistiw.

Bo szczoż każe sprawozdanie komisyji?

Ono każe, szczo wże ne raz wzywało sia prawytelstwo do polipszenia doli diakiw i orhanistiw, wzywało sia prawytelstwo w r. 1905, wzywało sia i piźnijsze, szczoby sia pryczyniało do uderżania diakiw i orhanistiw, ale c. k. awstrijskie prawytelstwo — jak czytajemo w sprawozdaniu komisyji skazało, szczo ne dašt' niczoho!

Zachodyt otże pytanie z widky wziaty,

Jak prawytelstwo bude dalsze stojaty riszuczo na stanowysku, szczoby ne daty niczoho, to chtoż daśt?

Otże nichto ynszyj łysz chłop!

Sojm w roku 1906 uchwaływ 400 K dla diakiw i orhanystiw ale riwnoczasno skazaw, szczo z toho maje sobi ksiondz najpersze potrutyty za wydatky cerkowni jak n. p. na zakupno wyna i ynszi potreby liturgiczni, a szczo sia łysze, maje daty orhanisti.

Darujte panowe, ale meni sia zdaje szczo dowho treha bude szukaty tak sumnnnoho i czestnoho proboszcza, szoby z tych 400 K, maw jaku resztu dla orhanisty.

A proszu pamiataty szcze i o tim, szczo aby stiahnuty tych 400 K treba konkurencyju rozpysaty, treba repartycyju perewesty, treba składaty hroszi i doperwa po zibraniu distaje paroch tych 400 K na ruku.

A czy bohato znajde sia takych świaszczennykiw (może oden na tysiacz) kotryjby poczysływ syła wydaw na wyno, syła na ynszi wydatky i na potreby cerkowni i liturgiczni i syła sia jeszcze z toho łyszyło i szczoby totu resztu daw diakowy.

Wże kilka lit moi panowe, jak sia se uchwałyło, a do teper szcze ani oden orhanista ani oden diak ani sotyka ne distaw.

I prychodyt toj żebrak, toj orhanista i diak pid dweri naszoho Sojmu i prosyt, szczoby mu Sojm daw jakuś jałmużnu, a toj Sojm wyprawlaje toho dida, toho nuždennyka z pid swoich dweriw ne dawszy jemu niczoho i toj bidak jak niczoho ne distaw tak dalsze ne distane.

Moi panowe, ja wże bohato chodyw po świti i baczyw bohato nuždennykiw, ale wirte meni panowe, tak tiażkych nuždennykiw jak sut' diaky i orhanysty ja szcze ne baczyw.

Możemo pijty do perszoho lipszoho seła a wsiude to samo.

Toho roku buwjem w Potutorach i zajszowjem do chaty diaka.

Budynok wymurowanyj z kaminia, z usich stin spływaje woda, 5 ditej hołodnych, aż droszcz mene perejszow, jakym pobaczyw na jak strasznu nuždu tii lude skazani.

Moi panowe, rozchodyt sia o toje, szczobyśmo stanuły na stanowysku, szczo tym ludiam raz treba daty pomicz, ałe szczoby toj tiahar ne spaw znowu na hromady.

Wydżu, szczo p. Senyk newdowołenyj, ałe naj sia p. Senyk ne boit, wid świaszczennykiw niczoho sia ne bere, bo ja jeśm perekonanyj, szczo świaszczennyki jako łude obrazowani ne dadut swoho, szczo wże majut w rukach naruszyty i tlatoho treba trafyty w odpowidne misce.

Obowiazok utrymania i oderżania widpowidnoho diakiw i organistiw maje c. k. awstrijske prawytelstwo, ono powynno pryjty tym bidakam w pomicz.

C. k. awstrijske prawytelstwo zabrało miljonowi majetky z fondiw religijnych i ono maje obowiazok tym bidakam pomoczy.

Riszuczo domahaju sia toho i meni sia zdaje, szczo wsi dostojni panowe toji Wysokoji Pałaty budete toji hadky, szczo my ne powynny pryniaty toho do widomosty, szczo prawytelstwo z fonda religijnoho ne może niczoho daty, ałe musymo wsimy syłamy zmusyty c. k. awstrijskie prawytelstwo do utrymania diakiw i orhanistiw.

Dlatoho mij wnesok z tamtoho roku, kotryj ne pryjszow na dnewnyj porjadok stremyt do toho, szczoby Wysokyj Sojm zwoływ uchwałyty rezolucyju z wizwaniem do awstrijskoho prawytelstwa, szczoby z fondiw religijnych jak świaszczennykam kongruu dawaw, diakam i orhanistam dawaw utrymanie.

Jesły Sojm riszuczo postawyt sia na tim stanowysku i jesły posły w dumi derżawnij wsi polski zastupnyky budut u prawytelstwa siu sprawu riszuczo popyraty w Widny, to awstrijskie prawytelstwo bude musiło sia piddaty i bude musiło wyznaczyty z fondiw religijnych sumu na uderżanie diakiw i orhanystiw.

Tut moi panowe majemo toho roku 2609 petycyji diakiw i orhanystiw i dlatoho dla tych ludej treba koneczno szczoś zrobyty.

I szczoż nam komisyja prawnycza proponuje w swoim wnesku?

Komisya każe, pozajak, to duże tiażka sprawa i potrebuje dalszoho rozślidżenia a pozajak komisyja ne może dijty do toho, chtoby płatyw orhanystam i diakam, pro te widsyłaje siu sprawu do Wydiłu krajewoho i poruczaje Wydiłowy krajewomu, szczoby sprawu rozślidyw.

I moi panowe! Hdeż my tohdy stanemo?

Znowu tam, hdeśmo wże buły.

Jesły Wydił krajewyj zaczne ślidyty i zastanawlatyś jak to wże neraz robyw, to ti bidaky jak ne mały tak ne budut maty niczoho.

Jeśm riszuczo za tym, szczoby Wydił krajewyj staw riszuczo pry tij toczci, szczo ne do hromad, ne do nas do kraju, łysz do centralnoho prawytelstwa sprawa należyt i szczo prawytelstwo, koły zabrało miljony z fondu religijnoho maje obowjazok teper tym słuham cerkownym i kostelnym daty utrymanie tak jak świaszczennykam.

Szczoby Wydił krajewyj staw na tij toczci, to jest bażanie moje i mojich towaryszіw klubowych a jeśm pewnyj, szczo toho bażania budut takoż i zastupnyky polskych chłopiw. bo ony sut zastupnykamy polskoho naroda.

Bo moji Panowe, jesłyby Wydił krajewyj ne staw riszuczo na tim stanowysku i jesłyby zhodyw sia na zdanie centralnoho prawytelstwa, szczo ono ne pryczynyt sia do poprawy doli djakiw i orhanystiw, to toj tiahar spade na chłopiw, a pryznajte Panowe, szczo tych tiahariw na chłopa, na tiji płeczi chłopski wże za bohato.

Bo zwistna ricz, szczo orhanystiw i djakiw teper nichto ne utrymuje łysz chłop i jakby win z nym ne diływ swoho kusnyka chliba, to toj orhanysta i djak pomerłyby z hołodu

Didyczіw na seli jest łysz oden, a chłopiw tysiaczi, toj zamowyt służbu bożu, toj parastas, inszyj pochorony i tak jakoś utrymujut djaka.

Proszu Paniw, ne można dozwołyty, szczoby pry kostełach i cerkwach słuhy boży perszoji klasy żyły w dostatkach, abo szczo najmensze, buły dobre wypo-

sażeni, a druhi merły z hołodu, treba takoż i o druhyh pamiatały.

Ja stoju pry toczci, szczo musymo tych bidakiw boronyty, bo ja, jako posoł chłopskyj stoju w oboroni wsilakoho pokrywdżenoho bez riżnyci, czy to bude żyd, czy Polak czy Rusyn.

Moji Panowe, tamtoji zymy (i to jest fakt, kotryj możu świdkamy udowodnyty) zhołosyło sia do mene 2 djakiw majże bosych, w samych szłaposzkach oden stareńkyj 72 litnyj czołowik i prosyły o pomicz. Ciłe żytie służyły jako djaky a koły pryjszła starist chodiat po żebrach.

A preciń suspilnist w XX. sotlitju w sotlitju kultury ne powynna w tak nemyłosernyj sposib wyzyskuwaty swojich praciownykiw, a preciń suspilnist teperiszna do toho dopuskaty ne powynna, szczoby djaky w pownych litach służby mały po żebrach chodyty.

Dlatoho popyraju tuju sprawu duże horjaczo, bo meni łeżyt na serciu. Ja sia pryznaju, szczo ja nikoły ne buw djakom ani w familji djaka ne maju, bo możeby chto zakynuw meni: pewno koho majesz w familji djakom, aboś buw djakom.

Ja szczaslywyj je, szczo ne należu do tych bidakiw, nużdariw, bo ja je toji wdaczy, szczo ne dawbym sia tak wyzyskaty, szczoby pasty korowy, tu wże sam jegomost' musiwby sobi zawertaty, no, jak takyj nużdar je prytysnenyj bidoju, to musyt to robyty, bo inaksze dity i żinka z hłodu by pomerły.

Ja prypuskaju szczo nichto ne skaże, szczom ne baczyw toji nużdy, znaju szczo i Wy Panowe, koły meszkajete po sełach abo perejiżdżajete po sełach, baczyłyśte jak tiji nużdari wyhladajut. Dlatoho wyskazuju bażanie pry widosłaniu toho wnesku komisyji do Wydiłu krajewoho, szczoby Wydił krajewyj staw i Wy Panowe i ciłyj Sojm i my, ciłe zastupnyctwo toho kraju, szczoby zmusyty centralne prawytelstwo do toho, szczoby tym bidakam z religijnoho fondu derżawnoho daty riczno szczo najmensze 600 koron.

Ja skinczyw.

Marszałek Do głosu zapisani są pp. Sodomora, ks. Senyk Sandulak i Dumka. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Skwarko** Proszu o hołos.

P. **Myroniuk Zajaczuk**. Proszu o hołos.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Podaję ten wniosek do głosowania Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Wniosek jest przyjęty. Proszę Panów zapisanych do głosu, aby podali czy przemawiać będą za, czy przeciw wnioskowi komisyi.

P. **Sandulak**. Ja budu promawlaty protyw.

P. **Sodomora**. Ja takoż protyw.

P. **Dumka**. Ja budu promawlaty za.

P. **Senyk**. Ja takoż za wneskom, ałe z poprawkoju.

P. **Skwarko**. Ja protyw wneskowy.

P. **Myroniuk-Zajaczuk**. Ja budu promawlaty za wneskom.

Marszałek. Proszę Panów wybrać mowców generalnych, tymczasem proszę p. Komorowskiego o podanie rezultatu wyborów do komisyi wodnej.

P. **Komorowski**. Głosujących było 87. Absolutna większość 44. P. Kurowiec otrzymał głosów 85, a ks. Senyk 2.

Marszałek. P. Kurowiec jest zatem wybrany członkiem komisyi wodnej. P. Senyk zawiadomił mnie, że mowcą generalnym contra został wybrany p. Sodomora, zaś jako mowcą generalnym pro będzie przemawiał p. Senyk. Dla pozostawienia mowcom generalnym dłuższego czasu do przygotowania się, zamknę posiedzenie.

(*Wesołość*).

Następne posiedzenie odbędzie się jutro t. j. we wtorek 5 października br. o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego od dodatków podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy Uście solne, w powiecie bocheńskim do miejscowości podlegających

ustawie gminnej z 3. lipca 1896. Dz u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Paygerta i tow. w sprawie refakcyi dla transportów kolejowych spirytusu, przeznaczonego do eksportu i wywozu do krajów alpejskich.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Sobolewskiego i tow. w sprawie rewizyi ustawy szkolnej z dnia 24. kwietnia 1894. Dz. u. kr. Nr. 49

5. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki

6. Sprawozdanie (ustne) komisyi budżetowej o wniosku nagłym posła Stanisława Henryka Badeniego w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Radziechowa i wniosku nagłym posła Sali w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Łopatyna.

Sprawozdawca poseł Niezabitowski.

7. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Antoniego Dominikowskiego, c. k. zarządcy podatkowego, w przedmiocie zwrotu kwoty 1000 kor. nadpłaconej do kasy szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Bukaczowce o utworzenie Sądu powiatowego w Bukaczowcach, tudzież o petycyi gminy Hryhorów o wydzielenie jej z powiatu sądowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego Sądu powiatowego w Bukaczowcach.

Sprawozdawca poseł Tertil.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posłów Kędziora i Sękowskiego oraz tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Przecławiu, tudzież o petycyi gminy Przecław w tej samej sprawie

Sprawozdawca poseł Tertil.

10. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o petycyi lwowskiego Towarzystwa ginekologicznego w sprawie kursów wakacyjnych dla położnych.

Sprawozdawca poseł Sobolewski.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego.

Sprawozdawca poseł Halban.

12. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy m. Skały w pow. borszczowskim do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 r. Dz. u. k. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Halban.

13. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jana polskiego i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Narolu.

Sprawozdawca poseł Tertil

14. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

15. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarzy budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na rok 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i płac służbowych.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

16. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O Bujwida w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia ubogich w kraju i za granicą tudzież kosztów wychowania nieletnich sierót i podrzutków

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Następne posiedzenie zatem odbędzie się we wtorek 5. października b. r. o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 5 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

47. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 5. października 1909.

TREŚĆ.

Urlop p. Stojałowskiego.

Spis petycyj. Głos p. Zamoyskiego na poparcie petycyi ls. 4631.

Wniosek p. Skarbka i tow. w sprawie ochrony na terenie regulacyjnym brzegów i szkarp szkodami wyrządzanemi przez bydło.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej m. Bochnię z Tymbarkiem.

Wniosek p. Zamoyskiego i tow. w sprawie zasiłków dla gminy Truskawiec na cele budowy dróg.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Wasunga i tow. w sprawie nominacyi p. Kazimierza Nagóreckiego kierownikiem filii gimnazyum w Stryju.

Wniosek nagły p. Lewickiego i tow. o pomoc dla mieszkańców gminy Knihinicze, dotkniętych klęską elementarną pożaru.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie ukonstytuowania Rady gminnej w Mikołajowie nad Dniestrem.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie szkoły ludowej w Brykule starej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Korola i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w gm. Batiatycze.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Tracza i tow. z dnia 30. września 1908 w sprawie spławu drzewa na rzece Czeremoszu czarnym.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Krężla i tow. z dnia 24. września 1908 w sprawie egzekucyi podatkowych.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 30. września w sprawie wyborów do Rady gminnej w Romanowie.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 28. października 1908 w sprawie przewlekania ukonstytuowania się nowo wybranej Rady gminnej w Kurowicach.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 30. września 1908 w sprawie interpretacyi przez Starostwo postanowienia § 24. ustawy policyi drogowej z 5. października 1907 odnośnie do oznaczenia tabliczkami wozów ciężarowych.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. T. Starucha i tow. z dnia 26. wrze-

śnia 1908 w sprawie rzekomego niewypłacenia gminom Łapszyn i Hinowice powiatu brzeżańskiego nawiedzonym w czerwcu roku 1907 gradobiciem, zapomogi w kwocie 10 000 Kor., asygnowanej z rządowych funduszów zapomogowych.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Makucha i tow. z dnia 18. września 1909 r. w sprawie wyborów gminnych w Uhornikach powiatu tłumackiego.

Odpowiedź p. Laskowskiego na zapytanie pp. Tracza i Skołyszewskiego w sprawie załatwienia wniosku p. Tracza o zamykanie szynków w niedziele i święta.

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego od dodatków podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy Uście solne, w powiecie bocheńskim do miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896. Dz. u. kr. Nr. 51. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego t. j. ustawy.

Pierwsze czytanie wniosku p. Paygerta i tow. w sprawie refakcyi dla transportów kolejowych spirytusu, przeznaczonego do eksportu i wywozu do krajów alpejskich. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Sobolewskiego i tow. w sprawie rewizyi ustawy szkolnej z dnia 24. kwietnia 1894 Dz. u. kr. Nr. 49 Uzasadnienie wniosku.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków. Głosy pp. Sodomory, Senyka, T. Starucha, Senyka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi i rezolucyi p. Senyka.

Sprawozdanie (ustne) komisyi budżetowej o wniosku nagłym posła Stanisława Henryka Badeniego w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Radziechowa i wniosku nagłym posła Sali w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Łopatyna. Głosy pp.: T. Starucha, Kurowca, Dumki, Winniczuka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Antoniego Dominikowskiego, c. k. zarządcy podatkowego, w przedmiocie zwrotu kwoty 1000 Kor. nadpłaconej do kasy szpitala św Łazarza w Krakowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyt gminy Bukaczowce o utworzenie Sądu powiatowego w Bukaczowcach, tudzież o petycyi gminy Hryhorów o wydzielenie jej z powiatu sądowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego Sądu powiatowego w Bukaczowcach Głosy pp. Lewickiego i T Starucha. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posłów Kędziora i Sękowskiego oraz tow. o utworzenie sądu powiatowego w Przecławiu, tudzież o petycyi gminy Przecław w tej sprawie. Głosy pp Skwarki, Makucha, T. Starucha, Sandulaka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o petycyi lwowskiego Towarzystwa ginekologicznego w sprawie kursów wakacyjnych dla położnych. Głosy pp.: Kurowca, Sandulaka, Myroniuka-Zajaczuka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego. Głosy pp.: Lewickiego i Dumki. Wybór mowców generalnych. Głos p. Dembowskiego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10 minut 30 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu. C. k. radca dworu p. **Czeżowski**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 131.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 45 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 46 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

P. ks. Stojałowskiemu udzieliłem urlopu na 3 dni, proszę o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3412. L. s. 4597. Rostworowski Michał, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i tow. Kraków przez posła Jaworskiego o subwencyę na szkołę nauk politycznych — do komisyi budżetowej.

3413. L. s. 4599 Dobrowolski Jan, nauczyciel w Brzeżanach p. p. Schätzla o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3414. L. s. 4600. Kich Jan, były nauczyciel ludowy, Horodenka p. p. Sandulaka o emeryturę — do komisyi szkolnej.

3415. L. s. 4603. Towarzystwo lekarzy weterynaryjnych Lwów p. p. Bernadzikowskiego na wydawnictwo „Przeglądu weterynaryjnego“ — do komisyi budżetowej.

3416. L. s. 4604. Nydza Marya, była dozorczyni chorych szpitala, Lwów p. p. Bednarskiego o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

3417. L. s. 4605. Towarzystwo gimnastyczne Sokół, Przemyśl p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3418. L. s, 4606. Towarzystwo Rygoryzantów Lwów p. p. Landaua o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3419. L. s. 4607. Bursa im. Batorego Lwów p. p. Bandrowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej

3420. L. s. 4608. Zakład wychowawczy w Łomnie p. p. Michałowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3421. L. s. 4609. Ochronka dla dziewcząt, Stanisławów p. p. Jahla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3422. L. s. 4610. SS. Miłosierdzia, Bursztyn p. t. p. o subwencyę na szpital domowy — do komisyi budżetowej.

3423 L. s. 4611. Płatkowa Antonina, wdowa po pomocniku kancelaryjnym, Lwów p. p. Oleśnickiego o wsparcie — do komisyi budżetowej.

3424. L. s. 4612. Szczerbowski Ignacy, wydawca skorowidza leśnego, Lwów p. p. Skołyszewskiego o subwencyę do komisyi budżetowej.

3425. L. s. 4613. Janowicz Katarzyna, wdowa po nauczycielu, Ostrowczyk p. p. Lewickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3426. L. s. 4614. Komitet internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego, Stanisławów p. p. Dembowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3427. L. s. 4615. Komitet internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego im. św. Stanisława Kostki, Stanisławów p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3428. L. s. 4616. Komitet dla uczniów seminaryum nauczycielskiego, Zaleszczyki p. p. T. Cieńskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3429. L. s. 4617. Reprezentacya pow. krościeńskiego p. p. Gorayskiego o subwencyę na drogi (25 000 K.) — do komisyi drogowej.

3430. L. s. 4618. Gmina Brzegi p. p. Bednarskiego o subwencyę na drogi — do komisyi drogowej.

3431. L. s. 4619. Bursa Stanisława Kostki, N. Targ p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3432. L. s. 4620. Żołyński Jan i tow. pogorzelcy w Petrykowie pow. Tarnopol — do komisyi budżetowej.

3433. L. s. 4621. Reprezentacya pow. kolbuszowskiego p. p. Tyszkiewicza o zapomogi dla ludności dotkniętej klęską elementarną — do komisyi budżetowej.

3434 L. s. 4622. Mossoczy Adela, wdowa po nauczycielu, Tłuste p. p. Michałowskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi budżetowej.

3435. L. s. 4623. Samocki Andrzej, nauczyciel, Targowiska p. t. p. o dodatek 5-letni — do komisyi budżetowej.

3436. L. s. 4624. Gmina Budzanów p. t. p. o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisyi budżetowej.

3437. L. s. 4625. Samborska Marya Bernardyna, nauczycielka, Bełz p. t. p. o policzenie lat służby — do komisyi budżetowej.

3438. L. s. 4626, Konieczna Florentyna, emerytowana nauczycielka, Kraków p. t p. o podwyższenie emerytury — do komisyi budżetowej.

3439. L. s. 4627. Magistrat m. Rzeszowa p. t. p. w sprawie ustawy o Radzie szkolnej krajowej — do komisyi budżetowej.

3440. L. s. 4628. Lewicka Marya, nauczycielka, Puczapy p. t. p. o policzenie lat służby — do komisyi budżetowej.

3441. L. s. 4629. Wiec z dnia 26. września 1909 w Brzesku p. p. Bernadzikowskiego w sprawie reorganizacyi szkół ludowych — do komisyi budżetowej.

3442. L. s. 4630. Mieszkańcy w Horodence p. Cz. S. A. Szeptyckiego o upaństwowienie tamtejszego ruskiego gimnazyum — do komisyi szkolnej.

3443. L. s. 4631. Gmina Borysław p. p Zamoyskiego o zaliczenie do II. kl. płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do petycyi tej prosił o głos p. Zamoyski. Udzielam mu głosu.

P. **Zamoyski**. Wysoki Sejmie!

W petycyi, przy której ośmielam się głos zabrać, idzie gminie Borysław o zaliczenie nauczycielstwa tamtejszego do 2 klasy płac. Wprawdzie gmina ta przed 2 laty otrzymała regulacyę płac nauczycielstwa przez posunięcie do 3-ciej klasy, jednakowoż sądzę, że stosunki w Borysławiu są wyjątkowe a drożyzna większa niż w wielkich miastach. Jeżeli istnieje zasada, że płace w miastach według ust. z dnia 13. marca 1889 są większe, to w tym wypadku należałoby zastosować wyjątek — dlatego, bo niema drugiej miejscowości, w którejby tego rodzaju stosunki istniały, a o których nikt nie może mieć pojęcia, kto na miejscu nie był. I tak np. w ostatnich czasach cena litra mleka w dodatku zmieszanego z wodą, podskoczyła na 36 gr. — za pokój trzeba płacić 60—70 kor. miesięcznie.

Dlatego sądzę, że petycya ta dozna przychylnego przyjęcia w komisyi szkolnej. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi szkolnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3444. L. s. 4632. Gmina Borysław wieś p. t. p. o nadanie nazwy „miasteczka“ — do komisyi gminnej.

Marszałek. Do petycyi tej prosił o głos również p. Zamoyski udzielam mu głosu.

P. **Zamoyski**. Dziękuję ekscelencyi prosiłem już poprzednio p. sekretarza o skreślenie mię z listy mowców.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3445. L. s. 4633. Gmina Wola pławska p. p. Kędziora o zaprowadzenie sądów polubowych — do komisyi prawniczej.

3446. L. s. 4634. Gmina Wola pławska p. t. p. o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu — do komisyi prawniczej.

3447. L. s. 4635. Gmina w Hołyniu p. p. Kurowca o wolny pobór surowicy — do komisyi solnej.

3448. L. s. 4636. Gmina Borysław p. p. Zamoyskiego o nadanie osobnego posła — do komisyi reformy wyborczej.

3449. L. s. 4637. Wydział powiatowy Tarnów p. p. Witosa o utworzenie funduszu pożyczkowego dla Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

3450. L. s. 4638. Wydział powiatowy Myślenice p. p. Starowieyskiego o utworzenie funduszu pożyczkowego dla Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

3451. L. s. 4639 Wydział powiatowy Krosno p. p. K. Lubomirskiego o o utworzenie funduszu pożyczkowego dla Rad gminnych — do komisyi administracyjnej.

3452. L. s. 4640. Gmina Podczerwone z przysiółkiem Kaniówką p. p. Bednarskiego o utworzenie z Kaniówki osobnej gminy — do komisyi gminnej.

3453. L. s. 4641. Stowarzyszenie biblioteki chrześcijańskiej, Tarnów p. p. Tertila o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3454. L. s. 4642. Magistrat Tarnowa p. t. p. w sprawie opłat od trunków propinacyjnych — do komisyi administracyjnej.

3455. L. s. 4646. Mieszkańcy gminy Kidaniec p. p. Sandulaka w sprawie

reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3456. L. s. 4647. Rzemieślnicy zakładu w Kulparkowie p. p. W. Korytowskiego o zabezpieczenie na starość do komisyi budżetowej.

3457. L. s. 4648. Wójcik Mateusz, drożnik drogi krajowej w Dębicy p. p. Z. Tarnowskiego o policzenie lat służby — do komisyi budżetowej.

3458. L. s. 4650. Aptekarska Katarzyna, nauczycielka, Lwów p. p. Michałowskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3459. L. s. 4651. Krzyżanowski Józef, emerytowany nauczyciel, Brzeżany p. p. Michałowskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3460. L. s. 4652. Drobot Jan, były drożnik krajowy, Jarosław p. p. Jahla o zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.

3461. L. s. 4653. Mieszkańcy w Lubieni osiedleni na rozparcelowanym obszarze dworskim p. p. Skołyszewskiego, o utworzenie z nich osobnej gminy pod nazwą „Skołyszówka“ — do komisyi gminnej.

3462. L. s. 4666. Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie p. p. Leo w spr. drożyźnianej — do komisyi bankowej.

Marszałek. Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Skarbka i tow. w sprawie ochrony na terenie regulacyjnym brzegów i szkarp przed szkodami wyrządzanemi przez bydło.

Wnioszek p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej m. Bochnię z Tymbarkiem.

Wniosek p. Zamoyskiego i tow. w sprawie zasiłków dla gminy Truskawiec na cele budowy dróg.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Wasunga i tow. w sprawie nominacyi pana Kazimierza Nagóreckiego, kierownikiem filii gimnazyum w Stryju.

Sekretarz P. **Skarbko** (*czyta*):

Wnesok nahłyj p. Lewyckoho w sprawi pomoczi dla meszkanciw hromady Knyhynyczi, ditknenych elementarnym neszczastiem pożeżi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi ukonstytuowania Rady hromadskoji w Mykołajewi nad Dnistrom.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi narodnoji szkoły w Brykuli starij.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Korola i tow. w sprawi wyboriw do rady hromadskoji w seli Batiatyczi pow. Żowkwa.

Marszałek. Zgłoszone wnioski umieszczę na porządku dziennym jednego z następnych posiedzeń — zaś interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu do załatwienia.

Przed przystąpieniem do porsądku dziennego prosił o głos p. komisarz rządowy celem udzielenia odpowiedzi na interpelacye.

Udzielam mu głosu.

Komisarz rządowy p. **Czeżowski.**

Widpowid'

na interpelacyju posłiw Tracza i tow. w sprawi spławiw derewa na Czeremoszu Czornim z dopływamy.

Reskryptom z 8. sicznia 1907 Cz. 33262/06 udiłyło c. k. Ministerstwo rilnyctwa fundacyji Stanysława grafa Skarbka do ruk pownowłastnyka Kazymira Kniazia Lubomirskoho koncesyju na spław derewa newiazanoho (spław dykyj, i derewa wiazanoho na Czeremoszu Czornim z dopływamy po koneć roku 1912.

W żowtny i padołysti 1907 jak także w weresny i żowtny 1908 roku perewełło Starostwo w Kosowi dochodżenia komisyjni w sprawi rozślidżenia i ocinenia szkid spryczynenych spławamy w litach 1907 i 1908 jak riwnoż budiwel spławowych i ochoronnych.

Widpowidno do wyślidu tych dochodżeń Starostwo w Kosowi riszeniem z 7. marcia 1908 Cz. 3961 i z 23. żowtnia 1908 Cz. 31429 zobowiazało fundacyju do wynahorodżenia szkid spryczynenych spławamy tak na gruntach prywytnych jak i na dorohach hromadskych i powitowych a to za rik 1907 w kwoti 1779 kor. 81 sotykiw a za rik 1908 w kwoti 9419 kor. 45 sotykiw, zarazom poruczyło Starostwo fundacyji wykonaty zhladno widrestawrowaty prypysani budiwli słu-

żaczi tak do należytoho wedenia spławiw jak i dla ochorony nadberežnych gruntiw i objektiw. W kincy zasterehło Starostwo, szczo na słuczaj newykonania do 15. marcia 1909 roku najkonecznijszych budiwel ochoronnych nastupyt' i to bez ohladu na prawosylnist' riszenia zderżanie dalszych spławiw.

Rekursiw wnesenych protyw wyssze zhadanych zarjadżeń Namisnyctwo decyzyjeju z 16. marcia 1909 Cz. XVI $\frac{939,57}{10}$ ne uzhladnyło i uderżujuczy w syli zaczipłeni riszenia Starostwa w Kosowi, poruczyło mu telegraficzno 16. marcia 1909 zakazaty wsiakych pryhotowań do tohoricznoho spławu i dopylnuwaty wykonania zakazu.

Na proszenie fundacyji, wnesene czerez jeji zastupnyka Kazymyra Kniazia Lubomirskoho c. k. Ministerstwo rilnyctwa reskryptom z 5. ćwitnia 1909 Cz. 12577 zizwołyło wyimkowo na puszczenie spławiw pered wykonaniem i skolawdowaniem prypysanych budiwel, majuczy na uwazi obstawynu, szczo złożeni w tiahu zymy 1908/9 w tereni inundacyjnim zasoby pryznaczenoho do spławu derewa musiły pry wełykych wodach weśnianych spłynuty samodiłaniem wody i spryczynyty bilsi szkody jak pry regularnim spławi. Krim seho powodyło sia Ministerstwo zhladamy na zaribkowi obstawyny miscewoho naselenia — poneże piśla predłożenoho fundacyjeju poświdczenia urjadowoho hromady Żabie z 4. marcia 1909 Cz. 567 zaniatych je stało pry spławi około 1500 robitnykiw z dennym zaribkom do 4 K z hromad Żabie, Kryworiwnia, Jaseniw i ynszych miscewostyj aż do Kut.

Zizwołenie na puszczenie spławiw zdiłało odnak Ministerstwo zawysymym wid poperednoho zapłaczenia czerez fundacyju pryznanych widszkodowań, złożenia kawcyji 10.000 K na zabezpeczenie szkid, jaki mohut' zajty pry spławi w roci 1909, bezprowołocznoho prystupłenia do wykonania zhladno naprawy prypysanych budiwel ochoronnych i spławowych tak, szczoby kolawdacyja jich nastupyty mohła najpiznijsze riwnoczasno z dochodżeniem komisyjnym zadła szkid spryczynenych sehoricznymy spławamy — a w kincy wid wykonuwania za pomoczeju widpowidnych organiw zhladno organiw interesowanych hromad kontroli nad wykonuwaniem spławiw.

Po mysły seho reskryptu ministerjalnoho wydało Namisnyctwo reskryptom z 18. ćwitnia 1909 Cz. XVI. 1296/67 10 widpowidne zarjadżenie do Starostwa w Kosowi.

Piśla podania fundacyji wnesenoho do Starostwa d. 1. ćwitnia 1909 zistały wsi budiwli ochoronni prypysani riszeniem Starostwa z 23. żowtnia 1908 Cz. 31929, wid kotrych wykonania zdiłano zawysymym puszczenie spławiw, wże zdiłani, suproty czoho Starostwo zarjadyło kolawdacyju tych budiwel na 19. ćwitnia 1909 i ślidujuczi.

Piśla sprawozdania Starostwa z 27. ćwitnia 1909 Cz. 11213 fundacyja zadosyt' uczynyła prypysanym usłiwiam wyssze zhadanym reskryptom ministeryjalnym, suproty czoho oderżała prowizoryczne zizwołenie na puszczenie spławiw.

Nezałeżno wid toho wnesła odnak fundacyja rekurs protyw riszenia Namisnyctwa z 14. marcia 1909 Cz. XVI. 939,57/10 kotryj predłożeno c. k. Mimisterstwu rilnyctwa do poriszenia sprawozdaniem z 28. ćwitnia 1909 Cz. XVI. 1503,69/10.

Decyzyja ministeryalna dosy ne naspiła.

Odpowiedź.

Na interpelacyę p. p. posłów Kręžla i tow. wniesioną na posiedzeniu Sejmu dnia 24. września 1908 do komisarza rządowego w sprawie egzekucyi podatkowych, na podstawie wyjaśnień udzielonych w tej sprawie przez c. k. krajową Dyrekcyę Skarbu mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Wedle obowiązujących przepisów mają Urzędy podatkowe wszystkie u jednego kontrybuenta równocześnie zapadłe podatki z dodatkami, należytości i inne opłaty, których ściągnienie odbywa się w drodze egzekucyi politycznej, łączyć w celu egzekucyjnego upomnienia się w jednej karcie upominającej i obliczać oraz ściągać należytość za doręczenie tej karty wedle sumy wszystkich tych zaległości.

Takie postępowanie przypomniała c. k. krajowa Dyrekcya Skarbu Urzędom podatkowym okólnikiem z 18. sierpnia 1886 l. 376/pr. a przepis o zarachowaniu

należytości i kosztów egzekucyjnych wydany rozporządzeniem c. k. Ministerstwa skarbu z 26. października 1903 l 59901 (Dz. rozp. sk. z roku 1903 Nr. 168 str. 557) stanowi nadto wyraźnie w §. 2. ustępie ostatnim, że tylko jedną należytość za doręczenie kart upominających należy przypisywać, nawet gdyby co do różnych zaległości równocześnie egzekwowanych doręczono kilka kart upominających.

Krajowa Dyrekcya skarbu przestrzega też, aby ten przepis był ściśle wykonany.

Jakkolwiek nie doszły do wiadomości c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu wypadki sprzecznego z tym przepisem postępowania, a również w interpelacyi nie przytoczono żadnych konkretnych wypadków, krajowa Dyrekcya skarbu przypomniała Urzędom podatkowym i Starostwom powyższy przepis z wezwaniem ścisłego wykonania.

Widpowid'.

Na interpelacju p. p. posliw Dra Ołesnyckoho i tow. w sprawi wyboriw do rady hromadskoji w Romanowi, powita hobreckoho maju'czest' widpowisty, szczo śliduje:

Szestylitnyj peryjod urjadowania reprezentacyji hromadskoji w Romanowi skinczyw sia na wesnu 1908 roku. Do wyboriw nowoi rady hromadskoji prystupyła Zwerchnist' hromadska doperwa na ponahłenie Starostwa tak, szczo widbuły sia dnia 17. łystopada 1908.

Wnesenyj protyw tych wyboriw protest widkunuło c. k. Namistnyctwo reskryptom z 2. maja 1909 Cz. III. 638/1 5 a., suproty toho nowo wybrana rada hromadska w dny 19. maja 1909 dokona ła wyboru Zwerchnosty hromadskoji, kotra po widobraniu wid neji pryreczenia w dny 17. czerwnia 1909 obniała urjadowanie.

Widpowid'.

Na interpelacju p. p. posliw Dra Ołesnyckoho i tow. w sprawi prowołoky ukonstytuowania nowo wybranoji rady hromadskoji w Kurowyciach maju czest' widpowisty, szczo śliduje:

Wybory do rady hromadskoji w Kurowyciach perewedeno ponowno dnia 29. i 30. serpnia 1908, a wnesenyj protyw nych protest widkynuło c. k. Namisnyctwo decyzyjeju z 17. hrudnia 1908 Cz 136650.

Nowo wybrana rada hromadska ukonstytuowała sia dnia 17. lutoho 1909 zadla odnak wnesenia protestu, wprowadżenie w urjadowanie wybranoji Zwerchnosty hromadskoji nastupyło doperwa dnia 24. maja 1909 t. j. sejczas po prawosylnosty riszenia Starostwa z 24. ćwitnia 1909 Cz. 8562, kotrym widkyneno toj protest.

Widpowid'

na interpelacju p. p. posliw Dra Ołesnyckoho i tow. w sprawi interpretacyji czerez Starostwa postanow § 24 zakona o policji dorohowij z 5. żowtnia 1907 szczo do oznaczenia tabłyczkamy woziw tiaharowych.

Poneże Starostwa dijsno interpretowały w rozłycznyj sposib prypysy § 24 zakona o policji dorohowij w tij sprawi, prote Namisnyctwo po porozuminiu z Wydiłom krajewym dla wwedenia odnocilnoji praktyky wydało do wsich Starostw obiżnyk z 12. czerwnia 1909 Cz. 9078/pr. ślidujuczoho zmistu:

Piśla §. 24 zakona wsi wozy pryznaczeni do perewożenia tiahariw abo frachtiw, jak dowho nachodiat' sia w dorozi — musiat' buty zaosmotreni w tabłyczku z imenem, nazwyskom i miscem zameszkania właśtytela woza.

Prypysy toti ne widnosiat' sia do woziw hospodarskych w okruzi hromady abo obszaru dwirskoho, do jakoho należat'. Z toho śliduje, szczo łysze wozy hospodarski i to łysze w okruzi hromady abo obszaru dwirskoho, do kotroho należat' (bez zhladu na to czy sut' własnosteju selan, czy obszaru dwirskoho ne potrebujut' maty prypysanych tabłyczok.

Wsi ynszi wozy pryznaczeni stało abo chwyłewo zhladno używani do perewożenia tiahariw abo frachtiw jak dowho nachodiat' sia w dorozi, musiat' buty zaosmotreni w tabłyczky.

Otże wozy selański, kotri wezut' wykluczno osoby abo takoż krim osib dribni produkty hospodarski na torh abo z torhu ne pidlahajut' obowiazkowy wywiszuwania tabłyczok.

Po mysły tych wkaziwok należyt' pouczyty Zwerchnosty hromadski jak takoż posterunki c. k. Żandarmeryji tak na pyśmi jak takoż ustno pidczas rokiw urjadowych abo pry ynszych nahodach.

Karanie perestupstw tych prypysiw, popownenych na dorohach derżawnych należyt' po mysły §. 76 zakona o policji dorohowij do kompetencji Starostw.

Na interpelacju posłiw Tymka Starucha i tow. wnesenu na zasidaniu Sojmu z 26. weresnia 1908 w sprawi mnymoho newypłaczenia hromadom Łapszyn i Hiniwci powitu Bereżańskoho nawidżenym w czerwny roku 1907 hrodobytiem, zapomohy w kwoti 10 000 koron, asygnowanoji z rjadowych fondiw zapomohowych maju cześt' widpowisty szczo śliduje:

Asygnowana w weresny roku 1907 zapomoha w kwoti 10.000 koron pryznaczena buła ne wykluczno dla hromad Łapszyn i Hiniwci, ałe w zahali dla ludnosty powitu Bereżańskoho, nawidżenoho neszczastiem elementarnym i zistała obernena na roboty pubłyczni wykonani na wesnu roku 1908.

Z toji zapomohy oderżała hromada Łapszyn kwotu 400 koron na naprawu dorohy hromadskoji, natomist hromada Hiniwci ne distała niczoho, a to z toji pryczyny, szczo w tij hromadi pry budowi koleji lokalnoji Lwiw-Bereżany-Pidhajci buły znaczni zaribki, a krim toho pereprowadżeno budowu dojizdu kolejewoho czerez Zukiw do stacji kolijewoji w Hiniwciach pry czim ludnist toji hromady potrebujucza zaribku mohła znajty dostatoczne zaniatie.

Na interpelacju posłiw Dra Makucha i towarysziw w sprawi wyboriw hromadskych w Uhornykach powitu towmackoho maju czest' widpowisty, szczo z powodu zażałenia proty dokonanym dnia 1. weresnia 1908 wyborom Zwerchnosty hromadskoji w Uhornykach c. k. Starostwo w Towmaczy riszeniem z 17. sicznia 1909. Czysło 31555 uznało wybory ti za neważni.

W naślidok odnak wnesenoho proty tomu rekursu c. k. Namistnyctwo riszeniem z 5. weresnia 1909. Czysło III 304/2 wydanym pered wneseniem interpelacji, uchyłyło zhadane riszenie c. k. Starostwa, a w naślidstwi toho c. k. Starostwo zarjadyło wże wprowadżenie w urjadowanie nowo wybranoji reprezentacji hromadskoji w Uhornykach.

Marszałek. Celem odpowiedzi na wystosowane do niego przez pp. Skołyszewskiego i Tracza zapytanie prosił o głos p. Laskowski jako przewodniczący komisyi administracyjnej.

Udzielam mu głosu.

P. **Laskowski.** Wysoki Sejmie!

Szczerze ubolewam, że wyjątkowo nie byłem obecny w Izbie, kiedy pp. Tracz i Skołyszewski zwrócili się do mnie z zapytaniem w sprawie wniosku p. Tracza co do święcenia niedzieli w szynkach. Żałuję bardzo, że nie byłem wówczas i nie mogłem zaraz odpowiedzieć na tę interpelacyę, aby wziąć w obronę referenta, którego kol. Skołyszewski w swojej interpelacyi zaczepił. Kol. Skołyszewski jako członek komisyi administracyjnej zna doskonale całą historyę tej sprawy, wie bardzo dobrze, że na podstawie znakomitego referatu hr. Henryka Badeniego, który znalazł powszechny poklask w całej komisyi, odbyła się bardzo szczegółowa i wyczerpująca dyskusya. Doszliśmy do szczegółowej dyskusyi nad rezolucyami, które hr. Badeni nam przedstawił, wtenczas jednak weszła ustawa łowiecka na porządek dzienny, do której my wszyscy zarówno z prawej jak lewej strony przywiązywaliśmy tak wielką wagę, że chcąc, aby na tamtej sesyi była załatwioną, musieliśmy się przedewszystkiem nią zająć. Także kol. Skołyszewski jako członek komisyi administracyjnej wie, że to zajęło nam bardzo dużo czasu, a później przyszły inne bardzo ważne sprawy administracyjne, przedłożenia Wydziału krajowego, które również na tamtej sesyi musiały być załatwione, tak że nie było formalnie czasu na to, żeby tamtą dyskusyę nad wnioskiem p. Tracza doprowadzić do rezultatu. Ale bezwarunkowo nie cięży tutaj żadna wina na p. referencie, lecz tkwi ona w tem, że Sejm obraduje tak krótko, iż poprostu posiedzenia sejmowe i komisyjne znajdują się w niemożliwej w tej mierze kolizyi.

Siedzi tu wielu z nas od rana do wieczora, a jednak nie jesteśmy w stanie sprostać zadaniom, jakie na nas ciążą. To jest główny powód zwłoki.

Jednak komisya administracyjna przywiązuje do tej sprawy wielką wagę, i jeszcze dziś, jeżeli znów inne bardzo pilne sprawy administracyjne nie wyczerpią porządku dziennego, będzie prowadziła nad wnioskiem p. Tracza dalszą dyskusyę.

To uważałem za swój obowiązek oświadczyć na interpelacyę p. kol. Skołyszewskiego.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego od dodatków podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego (**Aleg. 569**).

Sekretarz p. Henryk **Badeni**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Henryk Badeni.

Sekretarz p. Henryk **Badeni**. Stawiam wniosek, by to przedłożenie odesłać do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy Uście solne, w powiecie bocheńskim do miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51. (**Aleg. 570**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz**.

Ponieważ chodzi tu tylko o bardzo drobną ustawę, przeto stawiam wniosek, aby przystąpić bezzwłocznie do drugiego czytania na podstawie referatu Wydziału krajowego, co jest w myśl regulaminu dozwolone.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, prsystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o przeczytanie ustawy.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . o zaliczeniu gminy Uście solne powiatu bocheńskiego do miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gmina Uście solne, powiatu bocheńskiego, zaliczoną zostaje do miejscowości, w których obowiązuje ustawa gminna z dnia 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Paygerta i tow. w sprawie refakcyi dla transportów kolejowych spisytusu, przeznaczonego do eksportu i wywozu do krajów alpejskich. (**Aleg. 571**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Paygert.

P. **Paygert**. W ubiegłej kampanii było w Galicyi 839 gorzelń w ruchu, a kontyngent im przydzielony wynosił 526.000 hl. spirytusu. Produkcya ekskontyngentu waha się, jest zależną od lepszego lub gorszego urodzaju kartofli; przy lepszym wynosi mniej więcej 120.000 hl., przy gorszym niespełna 100.000 hl., tak że cała produkcya spirytusu naszego wynosi mniej więcej 630.000 hl., a ponieważ Galicya konsumuje sama tylko 305.000 hl., zatem 325.000 hl. czyli więcej niż połowę się wywozić musi. Z tego jasno wynika, że cena naszego spirytusu zależy w znacznej mierze od kosztów transportu. Rząd licząc się z tem, a przytem chcąc ułatwić rafinerom czeskim i austryackim nabywanie spirytusu galicyjskiego, przyznaje już od dłuższego szeregu lat refakcye dla transportu spirytusu.

Rafinerye w krajach sudeckich są przeważnie połączone z wielkiemi fabrykami spirytusu a po części i z fabrykami cukru. Spirytus produkują one z melassy, a produkują go znacznie więcej niż posiadają kontyngentu. Kontyngent swój sprzedają w kraju, zaś ekskontyngentu nie mogą sprzedawać ani w kraju, ani poza granicami braju: w kraju — ponieważ musieliby opłacać od hektolitra o 20 K wyższy podatek, a poza krajem — ponieważ zagranica nie kupuje zupełnie spirytusu melassowego.

Chcąc wyjść z tego trudnego położenia, rafinerzy krajów sudeckich zakupują spirytus kontyngentowany galicyjski, wyrabiany z kartofli i mieniają go; sprzedają galicyjski jako „ex“ za granicę, a natomiast swój „ex“ jako kontyngent sprzedają w kraju. Ponieważ ani władze skarbowe ani władze krajowe nie żądają udowodnienia identyczności towaru, więc zamiana ta jest rzeczą zupełnie dozwoloną.

Refakcye dla transportu spirytusu są przyznawane zwykle przez rząd na czas kampanii, to znaczy od 1. września do 31. sierpnia, a następnie bywają odnawiane.

W bieżącym roku rząd przyznał refakcyę tylko po koniec r. b., zachodzi więc obawa, że niema zamiaru przedłużyć ich nadal.

Podobnie rzecz się miała w r. 1905, wówczas rownież miałem zaszczyt postawić w tym Wysokim Sejmie wniosek, żeby żądać od rządu przedłużenia refakcyi. Żądanie nasze odniosło wtedy dobry skutek; refakcyi udzielono i nadal, chociaż trochę mniejszą, jednak i dziś jeszcze jest ona dość znaczną. Normalnie spirytus bywa przewożony według taryfy III. C.; transport z Husiatyna do Wiednia kosztuje 511 K. — podług refakcyi 247 K — to jest o 264 K mniej. Ze Stanisławowa do Jungbunzlau, dokąd bardzo wiele spirytusu wywozi się, transport podług normalnej taryfy wynosi 544 K, podług rafakcyjnej 244 K, czyli że zaoszczędza się 310 K.

Refakcye przyznawane bywają także i dla tych stacyj galicyjskich, w których znajdują się większe rafinerye, mianowicie dla Brodów, Lwowa i Wieliczki.

Transport z Husiatyna do Lwowa wynosi 197 K. podług refakcyi 67 K., zatem zaoszczędzenie jest 130.

Op 1. stycznia 1910 wejdzie w życie nowa taryfa kolejowa, znacznie podniesiona, a więc gdyby refakcye zniesiono, wówczas różnica kosztów transportu byłaby znaczniejszą. Przy tak zw. wyjątkowej taryfie III C. obowiązującej dla spirytusu, dzisiaj za najmniejsze odległości do 50 klm. od 10.000 klgr. i 1 klm. płaci się 70 hal., a podług nowej taryfy 76 hal.

Ale jeszcze większe są różnice przy znaczniejszych odległościach, n. p. wyżej 400 klm. barem nowej taryfy od 10.000 kg. i 1 klm wynosi 50 hal. podczas gdy dziś 38 hal.

Podniesienie taryfy wpłynie i na powiększenie kosztów produkcyi spirytusu. Transport węgla ze Szczakowy do Husiatyna kosztuje dziś 135 kor. podczas gdy kosztować będzie 141 K.

Co jednak najważniejszem to to, że Rząd cofa refakcye w przededniu nowego podniesienia podatku od spirytusu.

(**Głosy**. Tak jest!)

Podniesienie to dla spirytusu kontyngentowego wynieść ma 50 K. a dla ekskontyngentowego 54 K.

Proszę Panów! W chwili, gdy produkcya nasza mieć będzie z takimi trudnościami do walczenia, w chwili gdy spirytus ma być głównem źródłem środków do ratowania państwa i krajów, z przykrego położenia finansowego, jest lekkomyślną i złą polityką ekonomiczną

na produkcyę tę, ten najważniejszy nasz przemysł rolniczy, nakładać i inne jeszcze ciężary.

W każdym razie po podniesieniu podatku, gorzelnictwo nasze przejść będzie musiało poważne przesilenie, boję się, aby nie zamieniło się w katastrofę.

Mówią niektórzy, że nasza produkcya ograniczoną jest kontyngentem, że ma charakter monopolowy, a więc ci, którzy spirytusu naszego potrzebują, będą musieli w całej pełni wyższe koszta transportu ponieść.

Mojem zdaniem dowodzenie to jest zbyt jednostronne. Przedewszystkiem już wskutek zwiększenia się różnicy między ceną kontyngentowego a ekskontyngentowego spirytusu, która dziś wynosi tyle, ile różnica podatku, znacznie się zmniejszył interes rafinerów sudeckich w zamianie ich na nasz kontyngent. Dalej, każda cena produktów, nawet monopolowych ma pewną granicę, a tą granicą jest zdolność finansowa konsumenta.

(**Głosy**. Tak jest!)

A wreszcie musimy liczyć się z konkurencyą produkcyi węgierskiej, którą coraz więcej odczuwamy, oraz z konkurencyą gorzelń kociołkowych, których mamy więcej, i których konkurencya jest dla nas bardzo niebezpieczną. W r. 1907 było ich w Austryi 42.000

Mówią dalej, że dziś z refakcyi my nie korzystamy, tylko rafinerzy pozakrajowi. Twierdzenie to również jest bardzo powierzchowne. Porównajmy bowiem różnice w cenie spirytusu paritas Wiedeń z ceną paritas Husiatyn.

Dziś cena loco Wiedeń wynosi 56 K. 50 h., cena paritas Husiatyn — jeżeli producent sam spirytus dostawia do stacyi, nie żąda pieniędzy naprzód i sam ekspedycyą zajmuje się wynosi 53 K., a zatem różnica 3 Kor. 50 hal., podczas gdy koszt frachtu przy refakcyi wynosi 2 K. 47 hal. — a zatem zdawałoby się, że panowie ci mają racyę. A jednak tak nie jest, albowiem zapominają, że koszta uboczne nie są tu doliczone.

Przedewszystkiem wiemy że spirytus podczas transportu się ulatnia; zanik ten wynosi minimalnie 1%. i już ten minimalny zanik kosztuje 50 K. od wagonu Prócz tego koszt pożyczenia cysterny do przewozu z Husiatyna do Wiednia a względnie użycia własnej cysterny, przyjąć musimy co najmniej na 50 K. a prowizyę od kupna na 15 K.

Z tego wynika, że różnica w cenie między towarem loco Husiatyn a loco Wiedeń jest równoważną kosztom transportu, z czego znowu wnosić można że przy powiększeniu kosztów transportu cena towaru się obniży, co przy równoczesnem podwyższeniu podatku doprowadzić może w tym przemyśle do katastrofy.

Dlatego proszę Panów o uchwalenie mojego wniosku, który wydrukowany został. Panom rozdany, a pod względem formalnym upraszam o odesłanie go do komisyi gospodarstwa krajowego.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Sobolewskiego i tow. w sprawie rewizyi ustawy szkolnej z dnia 24. kwietnia 1894 Dz. u. kr. Nr. 49. (**Aleg. 572**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Sobolewski.

P. **Sobolewski**. Wysoki Sejmie!

Wniosek mój ma na celu spowodować rewizyę ustawy z dnia 24. kwietnia 1894 Dz. u. kr. Nr. 49, która rozkładając ciężary na cele szkolne nierównomiernie krzywdzi w wysokim stopniu bardzo wiele gmin wiejskich, jak niemniej i miejskich w całym kraju.

Na podstawie brzmienia art. 4-go powołanej ustawy pozostają wszelkie dawniejsze zobowiązania gmin, korporacyj, instytucyj lub osób prywatnych w swej mocy, wskutek czego dzieje się, że przeważna część gmin wiejskich w kraju płaci po myśli orzeczenia organizacyjnego znacznie więcej, jak 6% ustawowej prestacyi na płace nauczycieli, prestacya ta dochodzi w niektórych gminach nawet do 34%; są to przeważnie gminy, których ofiarność, przekraczająca nieraz ich możność materyalną sprawiła, że szkoła istnieje u nich już od kilkudziesięciu lat a więc gminy, które za swoją gorliwość bywają niejako karane, gdyż opłacają znacznie większe dodatki na płace nauczycieli, jak te gminy, które wcale się o szkołę nie starały a otrzymawszy ją dopiero w ostatnich latach, w nagrodę za swoją opieszałość płacą tylko 6% na powyższy cel.

Wprawdzie drugi ustęp art. 4-go zapewnia gminom wiejskim ulgę w tych ciężarach, zniżając ich zobowiązania o 3%, jednak są te ulgi bardzo małe, a korzysta z nich niestety bardzo mało gmin, głównie dlatego, że nie umieją się o to upomnieć.

Jaka znowu krzywda w tym kierunku dzieje się miastom, pozwolę sobie na przykładzie to wykazać:

W Samborze pobiera urząd podatkowy 130.819 K. podatków państwowych a ponieważ Sambor należy do rzędu tych miast, które płacą na płace nauczycieli 9% dodatków do podatków, więc powinienby urząd popatkowy pobrać nadto 11.793 K. od kontrybuentów na cele rządowe, a gdyby ta kwota nie wystarczała, pokrywałby resztę fundusz krajowy. Tymczasem rzecz dzieje się inaczej, miasto Sambor ma mieć majątek, co zdaniem mojem należy do dalekiej przeszłości, więc płaci na podstawie orzeczenia Rady szkolnej krajowej zamiast 11.793 K. aż 43.826 K czyli każdy opodatkowany w Samborze płaci na płace nauczycieli przeszło 4 razy po 9% dodatków do podatków.

Wprawdzie gmina Sambor rekurowała przeciw orzeczeniu Rady szkolnej krajowej, jednak bezskutecznie a chcąc pokryć powyższe podatki, nałożyła 4% dodatków do podatków, co wynosi 51.000 K a zapłaciwszy z tego 43.826 K. tylko na cele szkolne i mając inne jeszcze różne wydatki, musiała wyszukać nowe źródło dochodu, zaprowadziła podatek czynszowy, przez co wzmogły się w mieście ciężary podatkowe do tego stopnia, że ludność miasta jest wprost zagrożona w swej egzystencyi.

To samo, co powiedziałem o Samborze, muszę powiedzieć i o innych tego rodzaju miastach w kraju.

Dane powyżej naprowadzone dowodzą, że miasta łożą na cele szkolne niestosunkowo bardzo wiele i więc słuszną jest rzeczą, że trzeba temu zaradzić, a zwłaszcza, jeżeli się uwzględni, że do szkół miejskich uczęszcza wiele dzieci zamiejscowych, jak n. p. w Samborze uczęszcza na 2.500 dzieci przeszło 400 zamiejscowych.

Wreszcie z uwagi na ustanie prawa propinacyi z końcem 1910 roku, będą miasta w swoich dochodach bardzo uszczuplone, dlago wszelkie ulgi w dotychczasowych ciężarach będą dla nich bardzo pożądane.

Tak samo niesprawiedliwą jest ustawa w artykule 6, 7 i 8, gdzie jest mowa o kwocie ryczałtowej, jaką corocznie określa Rada szkolna okręgowa.

Kwota ta niejednokrotnie przewyższa 10% dodatków do podatków a chociaż nadwyżkę powinien pokrywać fundusz krajowy, nie zawsze tak się dzieje, gdyż postępowanie w takich wypadkach jest zawikłane, sprawa musi przechodzić przez kilka instancyj, a gminy tego nie rozumiejąc, płacą tyle, ile im każą.

W artykule 9. jest mowa o nadzwyczajnych wydatkach na cele szkolne np. gdy chodzi o budowę szkoły, zakupno gruntu itp. Zawisło to od orzeczenia Rady szkolnej okręgowej, ile strony konkurencyjne mają na ten cel płacić, z zastrzeżeniem jednakże, że wydatek ten nie może przewyższać 40% dodatków i nie może być dłużej pobierany jak przez 3 lata, a gdyby to nie wystarczało, resztę pokryje fundusz krajowy.

Jak ten artykuł bywa stosowany w praktyce, niech ilustruje fakt, że znam wypadki, gdzie gminy płacą około 200% dodatków na ten cel, a czasami dłużej, jak 3 lata.

W przekonaniu, że to, co dotychczas powiedziałem, wystarczy na umotywowanie wniosku, wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową wypracował do najbliższej sesyi sejmowej projekt ustawy z 24. kwietnia 1894 Dz. u. kr. Nr. 19, zmieniającej jej postanowienia w ten sposób, iżby ciężary na cele szkolne równomiernie rozliczone były w całym kraju, a poszczególne gminy zwolnić od dotychczasowych zobowiązań, bez względu na to, czy o to proszą, czy nie“.

Pod względem formalnym, proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków.

Rozprawa nad tem sprawozdaniem została wczoraj zamknięta a jako generalni mowcy wybrani zostali p. Sodomora i Senyk. Pierwszy ma głos generalny mowca przeciw p. Sodomora.

P. **Sodomora**. Wysokyj Sojme!

Sprawu poprawy istnowania djakiw i organistiw uważajeś mabut' u nas sprawoju mało ważnoju, koły sia sprawa towcze sia tut w tim Sojmi wid r. 1886, otże 23 roky i na dywne dywo za tych 23 roky ne zrobłeno w nas niczoho, szczoby zabezpeczyty istnowanie djakiw i organistiw.

Sprawa sesia odnak ne je małoważna, osobływo dla nas, kotri żyjemo po sełach i majemo pered soboju nahladnyj obraz newidradnoho, poprostu nużdennoho położenia djakiw i organistiw. A szczo se jich położenie je sprawdi nużdenne, można piznaty choczby z tych petycyj djakiw, w kotrych wony błahajut Sojm o pryznanie dla nych ricznoji płatni 240 K. otże płatni, jaku u nas bere peresicznyj fornal. I my ne możemo bajdużno hladity na se, jak ti bidni djaky i organisty wytjahajut do nas ruky w pomicz i ratunok, my ne możemo hladity bajdużno na se, jak djaky i organisty pokydajut swoji posady, na kotrych ne możut wyżyty i szukajut ynszoho kusna chliba.

I z tych pryczyn postawyły mynuwszoho roku posły o. prałat Stojałowskyj i tow. Staruch wnesenie w sprawi poprawy istnowania djakiw i organistiw. O. prałat Stojałoskyj mynuwszoho roku motywujuczy swoje wnesenia skazaw, szczo w Hałyczyni je wże kosteły, w kotrych ne hrajut i ne spiwajut z pryczyny braku organisty. A ja dokynu, szczo je u nas takoż cerkwy i to parochijalni (ne filjalni) w kotrych zadla braku djaka nema komu śpiwaty, a wirni musiat wdowołyty sia tychoju służboju Bożoju. musiat wdowołyty sia ćwirynkaniem worobciw koło cerkwy, zamist choralnoho śpiwu. Sudit sami Panowe, czy taki obstawyny możut moralno wpływaty na ludnist, czy ne buwajut wony pryczynoju toji deprawacyji, w jaku nawit duże czasto sered rozpuky popadajut naszi djaky i organisty.

I dywuwaty sia treba, szczo w takim kraju, jak nasz, szczo w takim Sojmi jak nasz, kotryj je Sojmom par excellence katołyckym, ne zrobłeno dosy ni czoho w sprawi zabezpeczenia istnowania tych bud' szczobud ważnych funkcyjonariw katołyckoji cerkwy, jakymy je djaky i organisty. W sprawozdaniu komisyji prawnyczoji, kotre otse stojit na dnewnim porjadku. każe sia, szczo wże w r 1904 uchwaływ Sojm na predłożenie Wydiłu krajewoho pidwyższyty ryczałt, kotryj distaje paroch na potreby liturgiczni i uderżanie słuh cerkownych. Toj ryczałt, kotryj do r. 1904 wynosyw 340 koron, pidwyższeno tohdy na 400 koron. Odnak ne oznaczeno wyrazno, skilko z toji kwoty maje prypasty na opłaczenie djaka czy organisty. I w tim to i ciłyj suk! Bo nehaj by tam buło oznaczeno, szczo 100 koron pryznaje sia na potreby liturgiczni a 300 koron a choczby i szczoś mensze, ałe szczoby pewnu kwotu djakowy, czy organisti, ałe nechajby ti djaky i organisty buły pewni toji swojeji nużdennoji płatni. Bo do teper wony z toho ryczałtu zdajet' sia ne mały hrisza nijakoho.

Krajna otże pora raz wże szczoś zrobyty w sprawi polipszenia istnowania djakiw i organistiw, bo koły siu sprawu tak jak do teper bude kwasyty sia w bezkonecznist' — to djakam i organistam ne łyszaje sia niczoho jinszoho, jak wstupyty na dorohu, kotroju druhi klasy robitnyczi dobuwajut' sia krasszoji doli — zrobyty hromadnyj strajk. A czy se bude dobrym świdoctwom dla wsich tych, kotri powynni podbaty o zabezpeczenie istnowania tych funkcyjonariw katołyckoji cerkwy, czy to bude dodatnym świdoctwom toho katołycyzmu, kotrym Panowe tak czasto wełyczajut sia, sudit sami Panowe!

Wnesenie o. prałata Stojałowskoho zmahaje do toho, szczoby zminyty konkurencyjnyj zakon w tim naprjami, szczoby djaky i organisty zistały zaczysłeni do publycznoji cerkownoji służby, kotrych płatniu oczerkawby zakon krajewyj i opłaczuwani buły z krajewych fondiw. My chłopski posły musymo riszuczo sprotywytyś tomu, szczoby djakiw i organistiw opłaczuwano z krajewych fondiw, bo se buwby nowyj tjachar na naszi płeczi.

I tak wże teper my, wykluczno tilky my chłopy dajemo jake take utrymanie djakam i organistam. Koły wony spowniajut' funkcyji czysto religijnoho charakteru, czoho czejże nichto ne zapereczyt — to ciłkom sprawedływo powynni buty opłaczuwani z religijnoho fondu.

My otże stojimo na tim stanowysku, szczoby z fondu religijnoho wypłaczuwano bezposeredno djakam i organistam jakuś stału ricznu płatniu a takoż dawano bo-

daj jake take zaosmotrenie wdowam i syrotam po nych.

Sprawozdanie komisyi prawnyczoji o wneseniu o. prałata Stojałowskoho kinczyt sia wneseniem, szczoby sprawu polipszenia istnowania djakiw i organistiw peredaty Wydiłowy krajewomu do rozśliużenia a po takym rozślidżeniu, szczoby krajewyj Wydił na najblysszij sesyji sojmowoji predłożyw Sojmowy swoje wnesenie w tij sprawi. Do seho wnesenia komisyji ja kazawbym tilko se, szczo pozajak to wże ne perszyj raz wzywaje sia do toho krajewyj Wydił, otże koły piddaje sia krajewomu Wydiłowy pid rozwahu sprawu, kotra wże wid desiatkiw lit czekaje połahodżenia — to my majemo prawo spodiwaty sia, szczo krajewyj Wydił na najbłysszij sesyji sojmowoji pryjde pered Wysokyj Sojm z takym predłożeniem, szczo na jeho pidstawi my zmożemo sprawdi szczoś putnioho zrobyty dla polipszenia istnowania tych bidnych djakiw i organistiw.

Marszałek. Głos ma drugi generalny mowca p. Senyk.

P. ks. **Senyk.** Wysokyj Sojme!

Zakym perejdu do soderżenia i umotywowania mojeji, majuczoji sia postawyty rezolucyji w sprawi polipszenia istnowania djakiw i orhanistiw, pozwołyt Wysokaja Pałata, szczo ja szcze w dwoch sprawach, dotykajuczych mojeji osoby i ciłoho katoliczeskoho duchoweństwa w Hałyczyni muszu wystupyty w pewnij miri w oboroni.

Imenno poczteunyj posoł Staruch, koły howoryw, szczo piśla jeho perekonania powynna iz wsich dochodiw parochijalnych, znaczyt i z pola i z dochodiw cerkownych, $^1/_3$ czast' prypasty na djakiw i orhanistiw, skazaw ślidujuczi słowa:

Ne znaju poczim piznaw p. Staruch mij strach. Moje perestraszenie ciłkom na sprawu ne wpływaje; ne potrebuje bojaty sia toho.

Owszim, jeśm oden z tych, szczo szcze tamtoho roku postawyw wnesenie na polipszenie płatni djakiw i orhanistiw; jeśm oden z tych, do kotrych djaky z ciłym dowirjem widnosiat sia i kotri na moju ruku petycyji do Sojmu wysyłajut.

Ja ciłkom szczyro choczu, aby dola sia polipszyła tych ludej, kotri sia pryczyniajut do służby Bożoji.

Służyty Bohu, to nasza najwyssza cil i nanicz sia ne zda, jesły my ne budemo sia trymaty toji zasady, szczo Bohosłużenio je perszym obowiazkom kożdoho chrystjanyna, szczo napered treba Bohu służyty, bo w Jeho rukach wse spoczywaje

Otże ja sia zasterehaju protyw tomu, szczo ja ciłkom sia ne perestraszyw. Se buwby menszyj zakyd, ałe je druhyj, tjaższyj zakyd, zrobłenyj ciłomu katołyczeskomu duchoweństwu.

Jak raz wczera w tij Wysokij Pała i ja buw odyn świaszczennyk i ne perenisbym toho, szczoby ne widperty toho nezwyczajno tiażkoho zakydu, jakyj zdiław p. Staruch wsim świaszczennykam bez riżnyci.

Ja tut p. Starucha ne pidozrywaju i ne imputuju jemu złoji woli. Ja joho tłumaczu, szczo win może w zapali swojij besidy skazaw i se dosłowno skazaw.

(P. **Staruch.** Dajte $^1/_3$ czast' djakam, a wsio bude dobre).

To wże do meno ne należyt. Otże skazaw p. Staruch:

Znaczyt, szczo piśla hadky p. Starucha tych 400 koron, kotri świaszczennyky stiahajut w dorozi konkurencyjnij, stiahajut majże wykluczno na swoji potreby i ani odnoho sotyka ne dajut djakam.

(P. **Staruch.** Skazawjem w mojij besidi, szczo żadnoji konkurencyji ne stiahneno).

Ja sia tożestwenno protyw toho roda insynuacyjam zasterihaju, choczby i w dobrij wiri zdiłanym. Sam p. Staruch każe teper, szczo konkurencyja ne zistała stiahnena.

Jakże win mih poperedno skazaty i wyrachuwaw, szczo ani sotka ne daje sia djakam; jak można daty, jesły konkurencyja ne zistała stiahnena.

Ja połyszaju dalszu polemiku i sowist' maju czystu, szczo ja spownyw swij obowiazok i wystupyw w oboroni obrażenoho katoliczeskoho duchoweństwa.

A teper prychodżu do merytoryczneho połahodżenia sprawy moho wnesenia wzhladno mojij promowy nynisznoji.

Nad tym, szczo diakam i organistam w zahali ciłkom złe i nużdenno sia wede ne budu sia zastanawlaty. Wże moi

peredbesidnyky obhoworyły i rozjasnyły siu ciłu sprawu dostatoczno i powytiahały najriżnijszi argumenta za tym.

Ja dla toho se połyszaju.

Choczu sprawu z inszoho stanowyska obhoworyty a imenno, szczo iz sprawozdania komisyji wydko, szczo w roku 1886 perszyj raz zaczały diaky i orhanisty domahaty sia prost wid Wysokoho Sojmu polipszenia swojij doli.

Koły pohlanemo na zapysky a chto wproczim starszyj czołowik, to pamiataje, szczo pered zawedeniem szkił po sełach stały błysko cerkow diakiwky w takij djakiwci buła szkoła, w kotrij diak 5, 6 abo 10 uczenykiw uczyw czytaty, pysaty i cerkownoho spiwu i maw za toje pomeszkanie i do jaku płatniu.

Takyj djak buw perszym uczytełem, perszym — szczo tak skażu — rozsadnykom proświty i kultury meży naszym narodom.

Diakiwky i w nych szkoły stojały pid wyklucznym zarjadom konsystoryji i miscewoho parocha djak po swoji dobrij woli i suminia wypowniaw jak ne można lipsze swoji obowjazky.

Ja ne budu ynszych argumentiw robyty i se łysz skażu, szczo nawit sławnyj poeta Szewczenko wspomynaje o swoim uczytelu djaku, kotryj wczyw we łykoho poeta perszoj azbuky.

Takych Szewczenkiw małych buło bohato, z kotrych powyrastały piźnijsze wełyki dijateli i ony perszu azbuku, perszu nauku zawdiaczały jak raz tomu djakowy, kotryj na seli ich wczyw.

Szczoż stało sia z tymy djakamy, koły zaczato sia domahaty szyrszoji proświty.

Otże koły kraj i prawytelstwo poczały organizowaty po sełach szkoły, tody żertwoju pały ti diakiwky, pozajak Rada szkilna krajewa i w zahali własty organizujuczi poodynoki szkoły po sełach — ne znaju jakoho tut wyrazu użyty — czy zabraty, czy inkameruwaty, dosyt', szczo zrobyły to zrobyły, ale ti diakiwky w zahali znykły a ti pola i chaty, ti wsi datky czy w naturi czy jakym ynszim wydi, zistały jako prestacyji dobrowilni wtiahneni do fondu szkilnoho.

W ślidstwije toho diakam widobrało możnist uczenia a konsystorjam nadzir nad szkołamy i mnożestwo budynkiw, morgiw pola i prestacyji piszły do fondu szkilnoho.

I do nyni jeszcze pysze sia: „dawne zobowiązania gmin do szkoły".

Ałe se sut nijaki dawni zobowiazania, se sut dobrowilni datky ludej jeszcze w perszim zaraniu i perszim zawjazku naszoji proświty wid roku 1848.

Rozumije sia, szczo jak takyj diak zistaw prost czerez rozporjadżenie własti szkilnych, wyhnanyj z djakiwky a pozbawłenyj wsioho, szczo win distawaw peredtym w naturi, czy w zbiżu, czy w polach, derewi, hroszach, piszło na szkołu, to win ostaw sia bez niczoho.

Jeho powaha tody upała, bo win po prostu ne maw sia czym zaniaty i łysz ostaw sia pry cerkwi.

Chotiaj takoż szczyro popyraju i sprawu organistiw i znaju, szczo pry mnohych polskych kostełach buły organistiwky, to mymo toho ja pid tym wzhladom ne specyjalist, ne mohu sia pochwałyty pered Wysokoju Pałateju bilszymy argumentamy. Ałe można zajawyty, szczo zariwno dla djakiw jak i orhanistiw po organizacyji szkił poczała sia nużda i bida i wid toho czasu jak pidnosyt i sprawozdanie komisyi prawnyczoji z 22. żowtnia 1908, sprawa sia ani rusz ne mohła pity na pered. Samo sprawozdanie każe, szczo ne ulahaje sumniwowy, szczo sprawa unormowania uderżuwania słuh cerkownych wid roku 1886 ne duże postupyła.

Poczteny referent ne chotiw kripszoho wyrazu użyty, ałe powynen buw skazaty: „ciłkom ne postupyła na pered". W tij sprawi buły mnohi kroky podiłani i mnoho wneseń postawłenych.

Ja odnak chotiwbym pryspiszyty siu sprawu i podaty jeszcze inszi motywy, zadla jakych ja wystupaju, szczoby tym djakam i orhanistam daty widpowidne prawne jakeś stanowysko i ich materjalne sostojanje polipszyty. Ja skażu tak, jak ja skazaw w moim wneseniu, kotre ja mynuwszoho roku wnis z posłom Krynickym.

Wnesenie moje odnak ne doczekałoś toj czesty, szczoby mohło pity na komisyji i szczoby buło na pownij Pałati dyskutowane.

Ja boju sia, szczo znow hotowo ne pryjty i dlatoho chotiwbym prosyty Wysokoho Sojmu, szczoby buw łaskawyj pry mojij promowi dekotrych argumentiw z moho tamtohoricznoho wnesenia wysłuchaty i rezolucyju, kotru ja postawyw, pryniaty.

Skazane tam buło, szczo należyt uważaty djakiw i organistiw jako funkcyonariw pry Bohosłużeniu cerkownym, jak takych, bez kotrych Bohosłużenie ne może sia widbuty.

Ja tu zistawyw sobi wytiah, w jakych dniach musyt toj djak i orhanist koneczno buty na Bohosłużeniu, bo bez neho ne może buty Bohosłużenie absolutno widprawłene.

A imenno 52 nedil maje rik. Otże w 52 nedilach win absolutno musyt funkcyjonuwaty rano i popołudny.

Majemo dalsze 22 dniw świat uroczystych, majemo 6 dniw t. zw. normowych. Ot i wczera buw t. zw. normowyj deń, de dity zo wsich szkił w ciłij awstryjsko-uhorskoji monarchii mołyłyś za myło stywo nam panujuczoho Imperatora Franc Josyfa.

Proszu sobi pomirkowaty, jak tu skazaw oden z peredbesidnykiw, szczoby sia stało, jesłyb djaky i orhanisty wchopyły sia seho poślidnoho sredstwa i zrobyły strejk.

Chotiwby ja wydity, jakby buło wyhladało wczeraszne Bohosłużenie za Imperatora Najjaśnijszoho Franc Josefa, jakby w tych tysiaczach cerkw awstrijsko-uhorskoji monarchii zabrakło diakiw i orhanistiw. Proszu uważaty, szczo jak raz wczeraszniyj deń normowyj wypaw jak raz tody, koły pryjszła na porjadok dnewnyj sprawa tych diakiw i orhanistiw.

Proszu uwzhlanuty, szczo jeszcze sut ynszi normowi dni, jak za bp. cisarewu Ełysabetu, cisara Ferdynanda, w zahali je takych dniw 6, w kotrych musyt buty djak wzladno orhanist, szczoby toho roda Bohosłużenie mohło buty widprawłene.

Uwzhladnim dalsze, szczo w kostełach perepysanyj je ciłyj misiać maj, de dity chodiat na Bohosłużenie w szkołach, tak, szczo po widtruczeniu 4 nedil jak dniw nedilnych czerez 26 dniw w tym misiaciu musyt buty djak i organist na Bohosłużeniu dla szkoły.

Proszu otże uważaty, kołyby tak diaky i orhanisty zrobyły strejk, jakby sia majewe torżestwo widbuło.

Proszu uwzhlanuty dalsze, szczo pry kożdyj cerkwi sut t. zw. fundacyjni służby Boży, kotri paroch obowiazanyj je widprawlaty. Taki Bohosłużenia fundacyjni, kotrych je 24 musiat buty kończe widprawłeni, bo c. k. Namistnyczestwo duże sroho nad tym wykonuje.

Pry nych musyt takoż djak wzhadno orhanyst buty.

Proszu takoż uwzhlanuty, szczo rozporjadżenie włast szkilnych perepysuje, szczo mołodiż musyt widbuty 3 razy do roku spowid a imenno: na poczatku roku szkilnoho, na Wełykodni świato i z kincem roku szkilnoho.

Otże majete znow 3 dny w roku, w kotrych djak i organist musyt funkcyonuwaty.

Proszu w kincy uwzhlanuty, szczo wełykoho postu je, widkynuwszy nedili, 37 dniw. W ti dny diak wzhladno organist musyt buty w cerkwy, poneże ludy prychodiat widbuty bodaj raz w rik spowid wełykodnu a pry tim musyt buty służba Boża.

Jesły my te dwa dny poczysłymo, kotri ja tut nawiw, a sut szcze taki dny w kotrych specyalno jakaś parafia maje swoji dny to po czysłeniu jich czysło wynosyt 198 dniw, a tilky 2 dny dodajmo na lokalni potreby, to proszu Wysokoji Pałaty djaky i organisty muszut bezusłowno 200 dnej stratyty i 200 dnej funkcyonuwaty pry Bohosłużeniu, kotri sut bezusłowno koneczni i bez kotrych obijty sia majże ne można.

Proszu poczysłyty teper dnewnyj robitnyk bere najmensze 1 koronu, takyj szczo zamitaje ułyciu; nyni treba, jak neraz pryjde, daty i guldena.

Jesłybyśmo porachowały tych 200 dnej djakam, to szczoby daty tomu djakowy? Ne raz i za 10 lit ne znajszłyśmo takoho, kotryjby widprawyw Bohosłużenie. Ałe szczoby my pryznały jemu tilky po 2 kor. to distałybyśmo za 200 dnej 400 kor., a jemuby sia prawno należało, ałe win i toho ne maje.

Wydno z toho, szczo ja predstawyw obowiazky tjażaczi na organisti, szczo win 200 dnej nawedenych służył cerkwy, Bohosłużeniu, jako funkcyonar i słuha Hospody Boha.

Czy w Wysokij tij Pałati, czy w zahali naszij Awstryji, kotra maje nazwu: „Austria catholicissima“, czy my wsi do toho stepenia bułybyśmo twerdoserdni i na stilky, szczo tak skażu, nemyłoserni szczobyśmo tilko ludiam ne dały niczoho, szczobyśmo 23 roki słuchały, jak ony nas prosiat.

Ja apeluju do czustwa religijnoho toji Wysokoji Pałaty i pryhadajte sobi Panowe kawaliriw miż namy majże nema, pryhadajte toju światoju chwylu, jakeśte wertały wid ślubu.

Chto wam toho marsza ślubnoho hraw, jak ne organist, a Rusynam diak śpiwaw. A jakby to wyhladało, kołyby toho ne buło, kołyb wony generalnyj strajk zrobyły.

Jakiby argumenta ja ne nawiw, wsi wyjdut na se, szczo tym ludiam bezusłowno należyt sia i naszym sowistnym obowiazkom je, szczobyśmo tym ludiam raz dały zasłużenu zapłatu i postawyły ich na stanowysku, na jake ony swojimy czynnostiamy zasłuhujut.

W naszim obrjadi, koły wyświaszczyt sia świaszczennyka, to musyt pryniaty perszyj czyn piwci, dawnijsze buło to czynom cerkownym, kotre wymahało wyświaszczenia, nyni zijszło to wże inaksze. Pry tym skażu, szczo ne tak to łehka sprawa buty djakom abo organistom; to peredowsim treba znaty hraty na organach, a bohato dumaju ne umiłoby hraty, wsioby znały, a tohoby ne potrafyły. W dejakych miscach je trudnijsza dogmatyka ałe sut na se knyżoczky z kotrych to wsio można wyczytaty, jakby pryjszło ne odnoho świaszczennyka braty na ispyt' świaszczennyk zdawby ispyt, ałe jakby jeho poczały pytaty z diakiwstwa i ustaw to z pewnosteju upaw i ne umiwby zdaty ispytu djakowskoho.

Djak i organist to je czynnyk proświtnyj w hromadi wony prowadjat skłepy, kasy rajfajsena, mołoczarni, a buduczy inteligentni sut rozsadnykom ekonomycznoho podwyhnenia i ludy majut jich za ludy. My odnak i Wysokie Prawytelstwo, kotre zabrało ciłyj religijnyj fond ne chocze ich nużdy znaty.

Czy tak postupaje prawytelstwo, kotreby z pewnosteju, jesłyby ne wira chrystjańska i prowadżenie duchowne, to i prawytelstwo nikołyby sia ne ostało. Koły upade religia i wira chrystjańska, to z pewnosteju o mnoho skorsze upade i derżawa, ałe wira chrystjańska i religia ne upade nikoły, a skilky derżaw upało bez religji i wiry to istorja mnoho dokaziw może nawesty.

Sprawozdanie komisyi każe, szczo treba tu sprawu rośliduty.

Dijsno, tilky, szczoby to rozślidżenie ne iszło za dałeko, a właściwo, szczoby ne trewało za dowho, bo tak je skazane, szczo na najbłysszij sesji maje buty predłożene.

Ja zapysaw sia jako besidnyk pro, ciłkom pryrodno ne mihbym buty contra ałe pry tym ja skażu inszi hadky.

Sprawdi pocztennyj p. Staruch postawyw duże sympatyczne wnesenie wzhladno bażanie wyskazaw, no żadnoj rezolucyi ne postawyw, szczoby prawytelstwo dało 600 kor. i pryznaju ja, szczo sia zhadżaju z nym, szczo prawytelstwo je obowiazane, jesły miliony zabrało z fondu religijnoho, szczo je obowiazane daty diakam i organistam widpowidnu dotacju i zapłatu; ne ma w tij rezolucji niczoho postawłenoho położytelnoho. Ja chotiaj duże sympatyzuju z tym, uważaju, szczo inszu dorohu należy wynajty dla djakiw i organistiw, szczoby raz dobyły sia swoho stanowyska.

Imenno piśla mojij hadky, kotru razom z wneskodatelom ja postawym, je szczo w perszij miri musiat buty prawni widnosyny pomiż parochamy a djakamy zakonom uregulowani, a doperwa todi syłoju tiażkosty budut mohły distaty i muszut distaty widpowidne wynahorodżenie.

Dalsze skażu szcze w oboroni naszych djakiw i organistiw, szczo wid teperisznych naszych djakiw wymahajut naszi konsystory ispytu na djakiw a jesły takoho ne maje, to jeho paroch ne pryjme, to jemu zahorodżena doroha nawit do toji nużdennoij płatni, jaku maje djak. Otżeż wymahaje sia wid nioho wsio możływe, a niczoho w zamin jonu sia ne daje.

Poneże proszu Wysokoji Pałaty dyskusya nad djakamy i organistamy pretiahła sia dalsze, nyż buło rywetełno, dlatoho kińczu i stawlaju śludujuczoho roda rezolucju.

Ne sprotywlaju sia wneseniu, jaki komisya prawnycza stawlaje, a każe wona

(*czyta*)

„Wnesenie p. O. Stojałowskoho w sprawi polipszenia istnowania służby cerkownoji a w osobennosty organistiw i djakiw widstupaje sia Wydiłowy krajowomu do rozślidżenia i predłożenia wnesenia na najbłysszij sesyji.

Tym samym połahodżenoju zistaje petycja 2609 prezydji djakiw wsich 3 dyjecezyj.

Ałe jabym prosyw o pryniatie mo jeji rezolucji, kotra w tim samim naprjami ide, łysz inszymy słowamy sia wyraźaje a imenno:

(*czyta*)

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z odnośnemi władzami cerkiewnemi w jak najkrótszym czasie w noweli wydać się mającej do ustawy państwowej z dnia 7. maja 1874 Nr. 50 Dz. p. p., albo w osobnej ustawie uznał diaków i organistów jako funkcyonaryuszy cerkiewnych niższego stopnia (służbę cerkiewną) jak również określił prawa i o bowiązki.

Ja bilsze howoryty nu budu; mihbym szcze skazaty mnoho inszych argu mentiw, ałe ne choczu nadużywaty terpływosty Wysokoi Pałaty. Dumaju szczo to, szczo ja skazaw, znajde widhomon ne łysz w naszych umach ałe i serciach i Wy jako dobri katoliky pryłożyte ruku do pidnesenia materjalnoho tych, szczo tak skażu, nużdariw djakiw i organistiw a za szczo wony na pewno Wam skażut: Spasy Bih.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos dla faktycznoho sprostowania.

Marszałek. Rozprawa zamknięta, dla faktycznego sprostowania ma głos p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Ja zhołosyw sia do faktycznoho sprostowania, bo O. Senyk skazaw w swij promowi, szczo ja jemu zakynuw szczo win maw sia bojaty todi, jak skazaw słowa, szczo djakam i orhanistam należyt sia tretia czast dochodiw. Ja prostuju, szczo ja nadminyw łysz słowa ks. Stojałowskoho, kotryj twerdyw na tij pidstawi jako prałat i świaszczennyk, szczo znaje stosunky cerkowni i służbu cerkownu lipsze jak ja; win twerdyw riszczo, szczo z wsich dochodiw i należytostej, jaki ułeżut do cerkwy, należyt sia djakam i organystam $^1/_3$ czast.

Ja nawiw łysz słowa O. Stojałowskoho. Koły ja howoryw, szczo stoit krasna chata świaszczennyka, a nużdenna chatynka djaka i orhanisty, to O. Senyk zaczaw kryczaty, a żandarmeryja. Ja z toho supponuwaw, szczo O. Senyk chocze kynuty meni w oczy żandarma. To ne prynosyt meni ponyżenie. Ja buw c. k. żandarmom austryskim, a teper, jak jeśm posłom, to wypowniaw ja i wypowniaj moji obowiazky.

Dalsze skazaw p. Senyk, szczo ja zakynuw ciłomu świaszczennystwu

(P. **Lewicki**. Ne świaszczennystwu, łysz duchoweństwu) nesowistne postupowanie. Otżesz jak raz muszu skazaty, buw O. Senyk duże tupym uczenykom.

(P. **Senyk**. Ja zdaw maturu, i maju uniwersytet; duże perepraszaju).

Otżesz ne czytaw p. Synyka moju mowu, bo tam je wyrazno w mojij mowi skazane i skazaw ja tam: na kołyb sia taka hromada znajszła, kotraby uchwałyła konkurencyju i sprawedływu repar tycyju na tych 400 kor. z kotrych maje czast' pity na liturgiczni potreby cerkwy i kosteła, a reszta na djakiw i organistiw, to zajawlaju, szczo howoryw ja z mnoho świaszczennykamy polskymy i ruskymy, szczo wony ciłkom sia toho zrikajut i djaky ne choczut toho, bo tutky nastupyłyby spory, bo żaden świaszczennyk ne znałby skilko oznaczyty na ti wydatky i ani oden djak by ne znaw skilko maje żadaty.

Ja howoryw ne, szczoby ponyżyty, szczo sami świaszczennyky i polski i rusky skazały, szczo ne chotjąt toho, bo tutky swarni i spory nastupyłyby na tij toczci.

Se buła intencyja mojeji besidy i tam wyraźno skazane, szczo do teper żadna hromada ne uchwałyła i żadnyj świaszczennyk ne braw, a jakby to nastupyło, to ridko takoho świaszczennyka bułoby znajty, kotryjby znajszow hranyciu, szczo maje braty świaszczennyctwo.

W swij besidi O. Senyk skazaw, szczo treba zakon osnowaty, kotryjby uznaw djakiw i organistiw słuhamy cerkownym, a to stoit wyraźno w zakonach konkurencyjnych.

Tam stoit wyrazno, szczo orhanysty i djaky sut słuhamy cerkownymy, proszu zahlanuty do toho zakona a perekonajete sia Panowe, szczo ne ma najmenszoho sumniwu, szczo ony sut pryznani jako publyczni cerkowni słuhy.

W kincy hodżu sia ciłkowyto z p. Senykom w tim, szczo prawytelstwo obowiazane jest z religijnych fondiw wyznaczyty kwotu na utrymanie djakiw a ne wałyty toho tiaharu na hromady.

P. **Senyk**. Proszu o hołos w sprawi osobistoj dla sprostowania faktiw.

Marszałek. Dla sprostowania faktów głos ma p. Senyk.

P. **Senyk.** Prostuju faktyczno, szczo to, szczom skazaw o promowi p. Starucha, se buło na pidstawi stenogramu jeho promowy i dlatoho protyw tych sliw ja protestuwaw.

P. Staruch, kotryj skazaw, szczo świaszczennykiw jest oden na tysiacz a nas bude paru tysiacziw prostuje w swojij nynisznoj promowi, ałe ja muszu braty ricz jak buła skazana i ne dam sia zastraszyty.

Pry toj słuczajnosty muszu zapereczyty p. Staruchowy kompetencyji nazywaty mene tupym uczenykom.

Ja ukińczyw szkołu 4 klasowu narodnu w Kałuszy, 8 klas gimnazyji niemeckoju u Lwowi, uniwersytet na fakulteti bohosłowia i mawjem tohdy łysz 22 lit, otże tupym uczenykom ne buwjem.

Dlatoho protestuju protyw nazywaniu tut kohoś tupym uczenykom, a imenno ludej, kotri ukińczyły studja uniwersytecki.

Zasterihaju sia protyw tomu takoż w imenny powahy toj Pałaty i proszu JE. p. Marszałka darowaty, jesłym sia unis, ałe takie nazywanie ja znesty ne możu i wypraszaju sobi taki riczy.

(*Brawo*).

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Brunicki.**

Wysoki Sejmie!

Sprawa unormowania utrzymania sług kościelnych a w szczególności organistów i dyaków, nie schodzi z porządku dziennego tego Wysokiego Sejmu już od szeregu lat, a w tym roku obudziła ona jakieś specyalne zainteresowanie.

Jest to dowodem, że ustawa o konkurencyi kościelnej z 16. kwietnia 1906 ma pewne usterki, braki, które należy usunąć.

Nie ulega wątpliwości, że utrzymanie sług kościelnych a w szczególności organistów i dyaków jest dziś niedostateczne, o czem świadczą liczne petycye, które od roku 1886 nieustannie wpływają a może jeszcze bardziej świadczy o tem odpowiedź wszystkich ordynaryatów biskupich, które na zapytanie Wydziału krajowego oświadczyły jednozgodnie, że utrzymanie sług kościelnych a w szczególności organistów i dyaków jest nie dostateczne, albowiem opiera się wyłącznie na dobrowolnych datkach i że utrzymanie to powinno być w drodze ustawy unormowane.

Sejm odnosił się do tej sprawy zawsze z wielką życzliwością i jak może szan. Panom wiadomo w roku 1895 wyznaczył dla dyaków wszystkich 3 dyecezyi t. j. lwowskiej przemyskiej i stanisławowskiej po 200 kor. rocznie, a w r. 1904 w myśl projektu Wydziału krajowego powziął uchwałę, aby §. 12. dziś obowiązującej ustawy konkurencyjnej kościelnej zmienić o tyle, iżby datek opłacany przez parafian na cele liturgiczne i utrzymanie sług kościelnych podnieść z 200 K. na 400 kor.

To jednak stanowczo nie wystarcza (P. **ks. Pastor.** Nikt tego nie daje) ponieważ na podstawie ustawy dzisiejszej nie można określić, ile z tej kwoty 400 kor. ma być przeznaczone na utrzymanie sług kościelnych a ile na inne potrzeby liturgiczne.

Na podstawie dziś obowiązującej ustawy tego stanowczo unormować nie można, albowiem stosunek między parochem a służbą kościelną jest prywatno prawnym, a zatem nie da się określić, ile ma paroch swojej służbie wypłacać.

Będzie to możliwem wtedy, gdy służba kościelna zostanie zaliczoną do służby publicznej.

Zatem jest słusznem zdanie p. ks. Stojałowskiego, aby przedewszystkiem zbadać, czy znajdą się fundusze na pokrycie potrzeb wynikłych z tego powodu a powtóre aby służbę kościelną zaliczyć w przyszłości do służby publicznej.

P. Staruch w swojem wczorejszem przemówieniu wyraził obawę, że wskutek tego nowy ciężar spadnie na parafian.

Byłoby to mojem zdaniem dość naturalne, aby koszt połączony z płacą sług kościelnych spadł na parafian jak również spadnie w większej mierze i na kolatora, ale w tym wypadku wszelkie obawy są przedwczesne.

Bo we wniosku swoim komisya prawnicza ogranicza się tylko do polecenia Wydziałowi krajowemu, by zbadał czy i jakie fundusze dadzą się użyć na ten cel, a zatem wszelka obawa jest przedwczesną.

P. Sodomora podniósł, że w ustawie powinno być ściśle określonem, ile z owej kwoty 400 K składanej parochowi przez parafian ma przypaść na cele liturgiczne a ile na płacę sług kościelnych.

Przed chwilą wspomniałem o tem, że w ramach obowiązującej dziś ustawy, nie może się temu życzeniu stać zadość, ponieważ jak długo stosunek pomiędzy parochem a służbą kościelną polega na stosunku prywatno — prawnym, o unormowaniu pensyi służby kościelnej mowy być nie może.

P. ks. Senyk i inni mowcy wspominali wreszcie, iż koszta utrzymania służby kościelnej powinien ponosić rząd.

Nie ulega wątpliwości, że to jest wniosek bardzo praktyczny, ale może sobie szan. Panowie przypomną, że jeszcze w r. 1896 polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemo, aby zapytał się rządu, czy nie byłby skłonnym do tego, by owych 32 złr. 38 ct. które na ten cel wypłacał do r. 1860 fundusz religijny przeznaczać na utrzymanie sług kościelnych.

Po dłuższych urgensach dopiero w r. 1901 rząd odpowiedział, że nic ofiarować nie może, bo fundusz religijny jest zbytnio obciążony.

Jeżeli więc wówczas, kiedy chodziło o drobną kwotę 32 złr. 38 ct. rząd odmówił, czyż można się spodziewać, iżby się obecnie zgodził na większe koszta?

Zresztą p. ks. Stojałowski o tem nie wspomina w swoim wniosku i dlatego komisya nie miała powodu czynić ze swej strony jakiekolwiek propozycye.

Jednakże komisya nie miałaby nic przeciwko temu uważając to za myśl racyonalną.

Wreszcie podniósł p. Senyk w swojej rezolucyi, aby odnieść się do rządu, iżby służba kościelna była zaliczoną do służby publicznej.

Komisya prawnicza przeciwko temu nic nie ma, ponieważ ta myśl jest zupełnie zgodną z wnioskiem komisyi a tylko w innej formie postawiona.

Dlatego też imieniem komisyi godzę się na rezolucyę ks. p. Senyka.

Wobec tego, co powiedziałem proszę, aby Wysoki Sejm zechciał przyjąć wniosek komisyi i za nim głosować.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Komisya prawnicza wnosi

(*Czyta*).

Wniosek p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej a w szczególności organistów i dyaków odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek został przyjęty.

Temsamem załatwioną zostaje petycya Nr. 2609 prezydyum dyaków wszystkich 3 dyecezyj.

Jest jeszcze rezolucya ks. p. Senyka, która opiewa

(*czyta*)

Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z odnośnemi władzami cerkiewnemi w jak najkrótszym czasie w noweli wydać się mającej do ustawy państwowej z dnia 7. maja 1874 Nr. 50. Dz. p. p., albo w osobnej ustawie uznał diaków i organistów jako funkcyonaryuszy niższego stopnia (służbę cerkiewną) jak również określił prawa i obowiązki.

Czy żąda kto głosu co do tej rezolucyi? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Brunicki**. Zgadzam się na tę rezolucyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie (ustne) komisyi budżetowej o wniosku nagłym posła Stanisława Henryka Badeniego w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Radziechowa i wniosku nagłym posła Sali w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Łopatyna.

Sprawozdawca poseł Niezabitowski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski** (*czyta*):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku nagłym P. Stanisława Henryka Badeniego w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasteczka Radziechowa i wniosku nagłym P. Sali i tow. w sprazapomogi dla pogorzelców miasteczka Łopatyna.

Komisya budżetowa wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla pogorzelców miasteczka Radziechowa i Łopatyna udziela się zapomogę w kwocie 6000 K do podziału przez Wydział krajowy.

Wydatkiem tym obciąża się budżet z r. 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **T. Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. **Staruch** Tymoteusz. Wysoka Pałato!

Ja pryłuczaju sia w powni, szczoby tym 2 mistoczkam daty tu zapomohu z pryczyny elementarnoho neszczastia.

Ałe jabym piszow jeszcze dalsze bo uważaju, szczo 6000 K dla tych 2 mistoczok jest za mało.

Znajemo Panowe, szczo tam zniszczenie buło wełyczezne, szczo bidli meszkanci tych 2 mistoczok potraty wsio swoje majno i szczo łyszyły sia bez dachu, to i dlatoho jeśm hadky, szczo suma 6000 K jest za mała.

Teper koły zyma nadtiahaje, kożdyj staraje sia, szczoby na zymu hdeś maty jakijś kutyk a szczoż Wydił krajewyj bude mih daty tym bidakam z tak dribnoji sumy 6000 K dla takych 2 hromad jak Radychiw i Łopatyn.

Ta kwota wydaje sia meni za mała i dlatoho pozwolu sobi postawyty wnesenie, szczoby pidwysszyty tu zapomohu za 6250 K.

Pry toj nahodi jabym prosyw, moji Panowe, szczoby i mij wnesok nahlaczyj, kotryj wnisjem pered 2 dniamy, szczo do hromad Rozłuczyna i Budiłowoji w powiti bereżańskym zistaw w komisyji jak najskorsze połahodżenyj.

Pozajak zyma nadtiahaje i ti meszkańci jeszcze ne pobudowały chat, dlatoho pomicz je koneczna. Szczobyśte Panowe ne zakynuły meni, szczo może tam sami Rusyny, otże skażu, szczo tam pohoriło 38 hospodariw, a meży nymy je łysz piat' Rusyniw, a reszta sami łatyn nyky, polski chłopy, a pohoriły 12. serpnia, de żyto i pszenycia buły wże zwezeni.

Otże potreba dokoncze zapomohy, szczoby mohły jakuś chatynu na zymu pobudowaty, hdeby meszkaty mohły.

Popyrajuczy wnesok do pobilszenia zapomohy dla tych oboch miscewosty, proszu, szczoby Wys. Sojm zwoływ i moi dwa wnesky, kotri wże sut' w komisji budżetowij, riwnoczasno pry tym wnesku uchwałyty.

Dla Poruczyna, de pohoriło 6 łypnia 45 meszkańciw wnoszu pidmohu na 10.000 koron, a dla Budyłowa, pozajak tam strasznо bidni ludy, wnoszu na 15.000 koron.

Marszałek. Proszę Panów, ja wniosków takich, które zostały odesłane do komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy, a co do których komisya w tej chwili nie zdaje, do głosowanie nie podam. Proszę Panów przyjąć to do wiadomości.

Do głosu zapisali się pp. Kurowiec, Dumka i Winniczuk. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec** Wysokyj Sojme!

Popyraju wnesok p. referenta komisji budżetowij, riwnoż popyraju wnesenie towarysza p. Starucha z tym dodatkom, szczo 6000 koron je dijstno na taki dwa mistoczka jak Radichiw i Łopatyn za mało i powynnyśmo pidmohu roztiahnuty na oba mistoczka do 10.000 koron.

Pry sij nahodi pozwolu sobi zapytaty p. referenta komisji budżetowoji, czomu w sprawach nahłych, w sprawach elementarnych neszczast', w dejakych słuczajach komisja budżetowa zdaje sprawu sejczas, jak w zahali pry takych sprawach dijaty sia powynno, a w dejakych ne zdaje sia nawit' do roku sprawozdania.

Rik wże mynuw, jak ja wnis na druhim zasidaniu w tij sesji sojmowij nahłe wnesenie w sprawi pidmohy dla pohorilciw seła Dołha wojnyłowska, de 72 hospodariw pohoriło, zhoriła kancelarja hromadska, parochjalni budynky i ynczi pobłuczni domy. Sojm uchwaływ nahłist' moho wnesku, kotryj widosłano do komisji budżetowoji, a do nyni sprawa ne połahodżena.

Otże pytaju sia p. referenta, czomu dejaki sprawy taki połahodżuje sia skoro, a druhi ni?

Marszałek. Głos ma p. Dumka.

P. **Dnmka**. Wysokyj Sojme!

Ja pryłuczaju sia do wnesenia szanownoho wneskodawcia z toji pryczyny, szczo wprawdi ohoń znyszczyw ti mistoczka, nanis im szkody tak, szczo pid zbłyżajuczu sia zymu ne majut' meszkań-

ci kusnyka chliba, ne możut sia w szczo ubraty, ani de meszkaty, ale szanownyj peredbesidnyk postawyw wnesok na wysoku kwotu 10.000 koron, a pozajak nyni obstawyny sut' duże prykri, to zrobyt' wełykyj tiahar i jesły zacznemo tak sypaty hriszmy, bo i p. Staruch proponuje dla odnoho seła 15.000 koron, a dla druhoho 10.000 koron, to zwidky taja kernycia budżetowa może se nabraty?

Otże stawlaju wnesok, szczoby udiłyty tym pohorilciam 7.000 koron.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk**. Wysokyj Sojme!

Zabyraju tut hołos do 6. toczky w sprawi pidmohy dla pohorilciw z troch ważnych pryczyn.

Wysoka Pałata duże dobre znaje, jak to pry ohniu czasto buwaje, szczo oden majetok ide z dymom, a druhyj w toj sposib hyne, szczo ludy misto hasyty ohoń, zabyrajut' czużu własnist domiw, a po trete kożdyj znaje szczo hospodar asekuruje łysz swij dim, a ne se, szczo doma je bo szczadyt' hroszej. Potomu budynok sia spałyt' i wsi riczy, kotri tam buły takoż.

To sut ważni pryczyny i ja zadla tych pryczyn ne łysz popyraju wnesok p. wneskodawcia, ale wnoszu szczoby dla tych pohorilciw daty pidmohu 8.000 koron.

Maszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Podam postawione tu wnioski do poparcia. Kto popiera wniosek p. Starucha, aby pogorzelcom obu miasteczek Radziechowa i Łopatyna udzielić zapomogi w kwocie 6250 koron, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Wniosek jest poparty.

Kto popiera wniosek p. Kurowca, aby tym pogorzelcom udzielić zapomogi w kwocie 10.000 koron, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Wniosek jest poparty. Cięszę się, że mój okręg wyborczy cieszy się takiem poparciem Wysokiej Izby.

(*Wesołość*).

Kto popiera wniosek p. Dumki, aby obu tym miasteczkom przyznać zapomogę w kwocie 7.000 koron, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Wniosek poparty.

Kto popiera wniosek p. Winniczuka, aby pogorzelcom tych obu miasteczek udzielić zapomogę w kwocie 8.000 koron, zechce rękę podnieść (*Dostateczna liczba*). Wniosek jest poparty.

Wszystkie wnioski zostały poparte.

(*Wesołość*).

Rozprawa została już zamknięta, głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca p **Niezabitowski**. Do komisyi budżetowej wpłynęło kilka wniosków nagłych o udzielenie zagomóg pogorzelcom, jednak nie wszystkie te wnioski pod względem formalnym były równobrzmiące. Komisya budżetowa przychodzi najpierw z takimi wnioskami, do których było dodane, że ma przyjść ze sprawozdaniem bez drukowania. Tylko dwa wnioski, p. Badeniego i p. Sali zostały uchwalone tak, że komisya ma przyjść ze sprawozdaniem ustnem natychmiast i dlatego przychodzi obecnie specyalnie z tymi dwoma wnioskami. Co do innych wniosków, chociażby nagłych, ale bez dodatku, że ma przyjść komisya ze sprawozdaniem ustnem, to komisya przyjdzie z drukowanem sprawozdaniem razem z budżetem.

Tak co roku się dzieje i tak stanie się teraz.

Na zarzut p. Kurowca, że przeszłoroczny wniosek nie został załatwiony, odpowiem, że wszystkie wnioski, czy petycye, które komisya budżetowa miała w rękach zostały załatwione, albo w ten sposób, że specyalnie dla tych pogorzelców zostało coś dane, albo w ten sposób, że wnioski odesłano do Wydziału krajowegu do rozdzielenia zapomogi z ryczałtu 10.000 koron danego Wydziałowi krajowemu.

Co do wysokości kwoty, muszę obstwać przy wniosku komisyi budżetowej ze względu na stan finansów krajowych.

Straty nie są znów tak kolosalne, ażeby zasługiwały na większe uwzględnienie, obstaję więc przy wniosku komisyi budżetowej i kwocie 6.000 koron dla obu tych miasteczek.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję najpierw do głosowania najwyższą cyfrę proponowaną przez p. Kurowca.

Kto się zgadza na wniosek p. Kurowca, aby udzielić zapomogi w kwocie 10.000 koron, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł.

Potem jest druga cyfra proponowana przez p. Winniczuka, t. j. 8.000 koron. Kto przyjmuje wniosek p. Winniczuka, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł.

Dalej następuje cyfra 7.000 koron, proponowana przez p. Dumkę. Kto wniosek p. Dumki przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł.

Wreszcie jest wniosek p. Starucha na udzielenie zapomogi w kwocie 6.250 koron. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*. Jest mniejszość, wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Antoniego Dominikowskiego, c. k. zarządcy podatkowego, w przedmiocie zwrotu kwoty 1 000 kor. nadpłaconej do kasy szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi Antoniego Dominikowskiego, c. k. zarządcy podatkowego w przedmiocie zwrotu kwoty 1.000 koron, nadpłaconej do kasy szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. września 1907 przybył do c. k. głównego urzędu podatkowego w Krakowie oficyał szpitala św. Łazarza w Krakowie Konstanty Charzewski. przedłożył kwit dyrekcyi szpitala św. Łazarza na sumę 47.000 koron, która to suma temu szpitalowi jako dotacya miała być wypłaconą.

Ówczesny zastępca naczelnika c. k. urzędu podatkowego Antoni Dominikowski, znając wysłannika szpitala św. Łazarza i wiedząc, że do podjęcia pieniędzy jest upoważniony, poszedł z nim do skarbca i wykazaną kwitem sumę 47.000 koron mu wypłacił.

Przy wypłacie pomylił się Antoni Dominikowski i nadpłacił Konstantemu Charzewskiemu kwotę 1.000 koron tak, że Konstanty Charzewski, zamiast sumy 47.000 koron podjął z kasy urzędu podatkowego sumę 48.000 koron z oczywistą szkodą dla Antoniego Dominikowskiego.

Okoliczność, że Konstanty Charzewski otrzymał od Antoniego Dominikowskiego o 1.000 koron więcej i że zamiast dotacyi 37.000 koron wniósł do kasy szpitala św. Łazarza sumę 38.000 koron, skonstatował Konstanty Charzewski łącznie z drugim urzędnikiem kasowym szpitala św. Łazarza, Franciszkiem Gorczycą przy szkontrze kasy przeprowadzonem tego samego dnia, bowiem obaj ci urzędnicy znaleźli w kasie zwyżkę w sumie 1.000 koron.

Okoliczność ta stwierdzoną została również przez c. k. sąd powiatowy w Krakowie wyrokiem z dnia 29. listopada 1907 L. cz. C II 689/7/7, który to wyrok został wyrokiem c. k. Sądu apelacyjnego w Krakowie z dnia 5. marca 1908 zatwierdzony.

Wprowadzone i przeprowadzone w rozprawach sądowych dowody z całą stanowczością wykazują że Konstanty Charzewski w istocie o 1.000 koron więcej jak się szpitalowi św. Łazarza należało z kasy urzędu podatkowego podjął, że tę nadwyżkę 1.000 koron do kasy św. Łazarza wniósł, że więc nadwyżka ta w kasie tej się znajdowała.

Skoro omyłka widoczną się stała i skoro omyłka ta doszła do wiadomości drugiego urzędnika szpitala, Franciszka Gorczycy, należało zaraz przeprowadzić badania, nadwyżkę w depozycie zatrzymać i nadwyżkę komu należało zwrócić, bowiem jeżeli może być mowa o manco kasowem, to może manco to obracać się około kwot nieznacznych, w nieznacznych pomyłkach swe uzasadnienie mieć może.

Dochodzenie takie wdrożone nie zostało, urzędnik, a w danym razie Konstanty Charzewski pozostał panem sytuacyi, samowolnie różnicę wyrównał na swą korzyść z krzywdą Antoniego Dominikowskiego, który 1.000 koron brakujące w kasie, chcąc się uchylić od odpowiedzialności, w kasie urzędu podatkowego złożyć musiał.

Antoni Dominikowski domagał się zwrotu nadpłaconej kwoty 1.000 koron, a wskutek tego przeprowadzono dochodzenie przeciw Konstantemu Charzewskiemu, skonstatowano, że on kwotę 1.000 koron wniesioną do kasy szpitala zde-

fraudował, w następstwie czego ze służby został wydalony.

Czy i jaka jest odpowiedzialność szpitala św. Łazarza za czynności urzędników w szpitalu św. Łazarza urzędujących, w to na razie komisya prawnicza wdawać się nie może, bo ta okoliczność poddaną być winna badaniom ze strony Wydziału krajowego, w każdym atoli razie wedle zasad ogólnie przyjętych, instytucya każda przeważnie za nielegalne czyny swoich funkcyonaryuszy odpowiadać winna, jeżeli wykazaną zostanie bądź wina, bądź też zaniedbanie obowiązków pod względem nadzoru.

To przedewszystkiem musiałoby być wyjaśnionem, a jeżeliby się okazało, że ani winy, ani niedbalstwa lub niedołożenia należytej uwagi po stronie zarządu niema, należałoby się zastanowić, czy słusznem jest, aby urzędnik państwowy przez niezawinioną pomyłkę tracił znaczniejszą kwotę ze szkodą dla siebie i swej rodziny i czyby ze względów wyższej słuszności nie należało przecież choćby w drodze łaski zwrócić urzędnikowi temu straconej przez niego bez winy kwoty, zwłaszcza, że wszelkie usiłowania wydobycia od defraudanta kwoty 1.000 koron pozostały bez dodatniego rezultatu.

Jak wyżej nadmieniono, rzecz winna być wszechstronnie zbadaną, do czego niewątpliwie Wydział krajowy jako władza nadzorcza szpitala św. Łazarza jest powołany.

Z tych przyczyn komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Potycyę Antoniego Dominikowskiego o zwrot kwoty 1.000 koron odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na następnej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Bukaczowce o utworzeniu Sądu powiatowego w Bukaczowcach, tudzież o petycyi gminy Hryhorów o wydzielenie jej z powiatu sądowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego Sądu powiatowego w Bukaczowcach.

Sprawozdawca p. Tertil ma głos.

Sprawozdawca p. **Tertil** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej co do petycyi gminy Bukaczowce, oraz okolicznych gmin i obszarów dworskich z dotychczasowego powiatu sądowego w Bursztynie o utworzenie Sądu powiatowego z siedzibą w Bukaczowcach, tudzież co do petycyi gminy Hryhorów o wydzielenie jej z powiatu sądowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego Sądu powiatowego w Bukaczowcach.

Wysoki Sejmie!

Do obecnie obradującego Sejmu wpłynęła petycya l. s. 291. w której 14 zwierzchności gminnych i 11 obszarów dworskich, a to w Bukaczowcach i okolicznych gminach, należących do powiatu politycznego w Rohatynie, a sądowego w Bursztynie, domagają się utworzenia w możliwie najkrótszym czasie Sądu powiatowego z siedzibą w Bukaczowcach.

Na uzasadnienie tej petycyi przytoczono co następuje:

Istniejący stan rzeczy jest dla ludności wymienionych gmin i obszarów dworskich w wysokim stopniu niekorzystny, a to z powodu nietylko zbytnego oddalenia od siedziby Sądu powiatowego, ale i bardzo nieodpowiednich i uciążliwych środków komunikacyjnych.

Z pomiędzy tych gmin, trzy gminy są znacznie ponad 20 km. od siedziby Sądu powiatowego w Bursztynie odległe, a przeciętne oddalenie 14 gmin wynosi ponad 16 km.

Stan środków komunikacyjnych potęguje i to, że na przestrzeni wyliczonych gmin żadnego powiatowego, krajowego lub państwowego gościńca niema.

Połączenie kolejowe jest również bardzo złe z powodu że mieszkańcy z wymienionych gmin koleją do Sądu powiatowego w Bursztynie dostać się nie mogą, skoro na terytoryum miasta Bursztyna niema stacyi kolejowej.

Wszystkie te niedogodności odczuwa jednak najdotkliwiej ludność uboższa, nieposiadająca własnych zaprzęgów, tudzież ludność kupiecka i rzemieślnicza Bukaczowiec i okolicy, mająca z konie-

czności więcej czynności w sądzie, jak sprawy opiekuńcze, tabularne, spadkowe i inne.

Te przyczyny spowodowały c. k. Władze sądowe do zaprowadzenia na razie stałych roków sądowych w Bukaczowcach co dwa tygodnie dla mieszkańców wyżej wymienionych gmin.

Na rokach sądowych załatwia się jedynie bardzo drobne sprawy dla braku czasu, ważniejszych spraw sędzia odbywający roki sądowe wcale nie jest w stanie załatwić.

Już sam fakt zaprowadzenia roków sądowych w Bukaczowcach świadczy, że c. k. Władze sądowe uznały niejako potrzebę utworzenia Sądu powiatowego w Bukaczowcach, atoli nie uznały za właściwe brakowi temu należycie zaradzić.

Proszący utrzymują, że miasteczko Bukaczowce ma też wszelkie warunki dla siedziby Sądu powiatowego, liczy bowiem według spisu ludności z roku 1900 = 2800 a obecnie ponad 3.200 mieszkańców, posiada w miejscu stacyę kolejową i leży w samem środku gmin, do obecnych roków sądowych przeznaczonych, a tem samem w środku gmin, któreby stanowiły okręg sądowy w Bukaczowcach.

Według wykazu odległości do petycyi dołączonego, wynosiłoby przeciętnie oddalenie 14-tu gmin w niem wyliczonych od Bukaczowiec tylko 6 km.: a zatem w porównaniu z oddaleniem od Bursztyna o 10 km; mniej, z wymienionych 14-tu gmin, 9 były odległe od Sądu mniej jak 10 km., a tylko jedna gmina Łukowiec miałaby oddalenie 15 km; ma owa jednak stacyę kolejową na terytoryum Łukowca i mogłaby ludność Łukowca najwygodniej koleją do sądu w Bukaczowcach dojeżdżać. Sąd też w Bukaczowcach miałby wszelkie warunki bytu, gdyż ludność Bukaczowiec i wymienionych 14 gmin wynosiła w roku 1900 przeszło 17.000 mieszkańców. Liczba ta jednak obecnie znacznie urosła, dochodzi do 22·000. W między czasie rozparcelowano w okolicy kilka majętności.

Gmina jak i obszar dworski w Bukaczowcach gotowe są ponieść nawet materyalne ofiary i w swoim czasie przyczynić się do budowy Sądu w Bukaczowcach, a w każdym razie gotowa jest gmina odstąpić bezpłatnie grunt pod budowę sądu potrzebny.

Wykaz czynności c. k. Sądu powiatowego w Bursztynie stwierdza, że gminy, w których roki wprowadzono przysparzają Sądowi wiele pracy.

W petycyi l. s. 290. żąda gmina Hryhorów wydzielenia jej z powiatu sądowego w Rohatynie a przyłączenia do otworzyć się mającego Sądu powiatowego w Bukaczowcach.

Gmina ta przytacza, że liczy 3.000 dusz, jest oddaloną od Rohatyna 23 km, zaś od Bukaczowic 10 km. Środki komunikacyjne są uciążliwe i nieodpowiedne.

Względy przytoczone zasługują, aby je wzięto pod rozwagę, atoli komisya nie posiada dostatecznego w tym względzie materyału, brak także oświadczenia c. k. władz rządowych w tej sprawie, a przeto komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy miasteczka Bukaczowce i okolicznych gmin i obszarów dworskich należących dotychczas do powiatu sądowego w Bursztynie, o utworzenie z tychże nowego Sądu powiatowego z siedzibą w Bukaczowcach — oraz petycyę gminy Hryhorów o wydzielenie jej z powiatu sądowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego Sądu powiatowego w Bukaczowcach — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Lewicki** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Poczuwaju sia do obowjazku zabraty hołos nad sprawozdaniem komisyji prawnyczoji o petycyi hromady Bukacziwci pro utworenie sudu powitowoho w Bukacziwciach i o petycyji hromady Hryhoriw o wydiłenie z okruha sudu powitowoho rohatyńskoho i prydiłenie do otworyty sia majuczoho sudu powitowoho w Bukacziwciach.

Sprawa jest ważna ne łysz dla samoho mistoczka Bukacziwci, ałe szcze dla susidnych hromad, tak, jak pobicz mistoczka Bukacziwci jest rozłożenych 14 sumeżnych hromad, kotrych widdałenie wid mistoczka wynosyt wseho 6 km. Tych 14 hromad z naseleniem około 20000 meszkanciw nyni jest prydiłenych do sudu powitowoho w Bursztyni z widdałeniem wid tych hromad do miscia sudu powitowoho na 16 km.

Koły rozważyt sia, szczo ti hromady w pereważnij czasty muszut widbuwaty komunikacyju z mistom Bursztynom dorohamy prywatnymy, to ne ułahaje nijakomu sumniwowy, szczo to społuczene jest z wełykoju utiażływosteju z osibna w czasach osinnych, ożełedy zymowoji i w snianych tak, szczo tiji hromady ż wełykymy pereponamy i kosztamy narażeni sut w wsilakych pryhodach korystaty z wymiru sprawedływosty.

Suprotyw toho, wełykym dobrodijstwom i pilhoju, bułoby dla nych utworenie nowoho sudu powitowoho w Bukacziwciach. Z tym mistoczkom łuczat jich wsilaki znosyny natury hospoparskoji i torhowelnoji i suprotyw toho bułoby dla nych tym dohidnijsze korystaty z wyniku sprawedływosty w Bukacziwciach.

Dalsze — hromada Bukacziwci zajawyła hotowist ponesty żertwy materjalni w ciły ułekszenia toji sprawy, szczo takoż promawlaje za petycyjeju hromady Bukacziwci i susidnych hromad. W kincy żadanie hromady Hryhoriw o prydiłenie do nowoho sudu w Bukacziwciach jest w powni oprawdane. Tota hromada, kotra maje meszkanciw około 3000 nyni należyt do sudu powitowoho w Rohatyni, ałe widdałenie jeji wid Rohatyna wynosyt 23 km, w razi społuczenia z sudom w Bukacziwciach wynosyłoby ono łysz 10 km, szczo bułoby oczywydno dobrodijstwom dla meszkańciw. Wproczim wzhlady finansowi na ułekszenie naseleniu korystania z prawylnoho wymiru sprawedływosty i znosyny hospodarski promawlajut za tim, szczoby wdowołyty petycyju hromady Bukacziwci, i 14 hromad susidnych, na utworenie okremoho sudu powitowoho w Bukacziwciach.

Wysoka Pałato! U nas je zwyczajom newidradnym, szczo taki sprawy jak utworenie nowych sudiw prowolikaje sia duże dowho, szczo nasze prawytelstwo rokamy zwolikaje z połahodżeniem takoji sprawy z ohladu na wydatky. To ne powynno tak buty, tak jak tut interesy żywi nadzwyczajno ważni, promawlajut za tym oprawdanym domahaniem. Pro te jest riczeju wskazanoju, szczoby Wydił krajewyj pryspiszyw połahodżenie korysne toji sprawy, szczoby do roku można dijty do zasnowania toho sudu. Dlatoho budu hołosuwaty za wneskom komisyji prawnyczoji.

P. **Staruch**. Proszu o hołos

Marszałek. Głos ma p. Staruch.

P. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Ja zabyrajuczy słowo pry tij sprawi pryłuczenia hromady Hryhoriw do majuczoho sia utworyty sudu powitowoho w Bukacziwciach wyskazaty choczu moji pohlady. Zasadnyczo z mojich osobystych perekonań, jeśm protywnyj toreniu nowych sudiw i w zahali nowych urjadiw, a to z toji pryczyny, szczo każde utworenie jakohoś nowoho urjadu nakładaje na nas tjachar, bo preciń koły takyj urjad, to znaczyt sud bude otworenyj, musyt tam buty zaraz pobudowanyj abo wyniatyj lokal, kotryj wynosyt desiatky tysiacziw kosztiw, musiat buty pryznaczeni sudyji, sekretar i rozmajiti urjadnyky. Ałe zaznaczaju, szczo to sut moji osobysti pohlady. Odnak baczymo w teperisznych czasach, szczo z postupom kultury i proświty jak raz ne zmenszajut sia własty, tilky pobilszajut sia. Ja dumaw, szczo koły suspilnist bude bilsze proświczena, narid bude bilsze kulturnyj, to mensze bude potribno tych włastej, ałe wydżu, szczo jak raz dije sia protywno. Pered 50 rokamy koły selany buły temnijszi, tohdy w ciłij Hałyczyni na 50, 60 a nawit bilsze kilometriw buw oden sud; nyni z postupom proświty i kultury zamist szczoby bułło mensze procesiw, toje tjahnenie po sudach staje sia szczo raz bilsze. Koły wże tak jest, szczo kultura i proświta ne spyniajut procesiw, bo ne łysz selany ałe i ludy stojaczi na wyszszim stepeni nauky, adwokaty, didyczi, posesory procesujut sia, to w samij riczy i bidnyj selanyn ne może sia wid toho usunuty. Nyni namnożyło sia neurokom tilky adwokatiw, szczo za lada dribnyciu, małeńku obrazu zaraz skarha, zaraz sud, i sud i świdky i koszta i td. Pozajak ałe meszkańci tych 14 hromad domahajut sia utworenia sudu w Bukacziwciach a buduczy u mene pered paru dniamy w deputacyji prosyły, szczoby poperty wnesok, szczoby koncze distały sud w Bukacziwciach a motywowały prośbu tym, szczo widdałenie wid Bursztyna wynosyt 16 a dla dekotrych hromad 20 km, tak, szczo selanyn chotjaczy połahodyty swoju sprawu w sudi musyt tratyty 1 abo 2 dny i narazyty sia na koszta, toż pryrodne jest, szczo koły hromada domahaje sia sudu a mistoczko chocze ponesty czast tjaharu na założenie toho sudu, ja pryłuczaju sia do prośby tych selan i popyraju jeju i żadaju, szczoby Wydił krajewyj toju sprawoju zaniąw sia energicznijsze, tak, szczoby my wże pered

rokom mohły pobaczyty sud powitowyj w Bukaczywciach.

Szczo do hromady Hryhoriw, to majo ona 23 km do sudu w Rohatyni i toj bidnyj selanyn musyt sia na termin wybyraty na deń napered.

No i tratyt oden deń, na druhyj deń je termin, a tretioho dnia wertaje domiw. A my znajemo panowe, szczo nyni czas to hroszi. A win musyt ne łysze toj czas utratyty, ale i takoż kilka a czasom i kilkanajciat koron kosztiw. Toż znachodżu oprawdanim żadanie hromady Hryhoriw, szczoby do utworyłyś majuczoho sudu w Bukaczywciach buła pryłuczena, a to tym bilsze, szczo to je welyka hromada, maje 3000 dusz toż i ne mało spraw takych, kotri w sudi musiat buty połahodżeni.

Dlatoho ja pryłuczaju sia do wywodiw p. Łewyckoho i zajawlaju, szczo w tij sprawi uważaju duże ważnim, szczoby Wydił krajewyj jaknajskorsze pryspiszyw utworenie toho sudu i pryłuczenie do nioho hromady Hryhoriw.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Tertil**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy zatem do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posłów Kędziora i Sękowskiego oraz tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Przecławiu, tudzież o petycyi gminy Przecław w tej samej sprawie. (**Al. 573**).

Sprawozdawca poseł Tertil ma głos.

Sprawozdawca p. **Tertil** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Tertil** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wniosek posłów Kędziora i Sękowskiego oraz tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Przecławiu, tudzież petycyę gminy Przecław ls. 2.105/908 w tej samej sprawie wniesioną, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Skwarko**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p Skwarko.

P. **Skwarko** Wysokyj Sojme!

Ja popyraju wnesenie komisyji prawnyczoji iz ślidujuczych zhladiw.

Chotiaj dotycznyj sud maje buty zasnowanyj w zachidnij Hałyczyni, odnak ja jeśm za zasnowaniem toho sudu dlatoho, szczo Hałyczyna i tak je duże pokrywdżena, szczo do czysła sudiw w zahali, na czim terpyt' i naselenie i sudy sut' pretiażeni.

Druhoju pryczynoju, zadla kotroji popyraju se wnesenie je te, szczo choczemo daty dokaz, szczo my zawsihdy bezstoronno widnosymo sia do potreb ludnosty polskoji, chotiaj potreby polskoji ludnosty u wsich zhladach a takoż i w sudiwnyctwi sut' dałeko bilsze zaspokojeni, jak potreby ludnosty ruskoji, prymirom hromady u wschidnij Hałyczyni sut' ne jak każe sprawozdanie, szczo do Przecławia o 8 klm. ałe o 20, 30 a czasom i 40 kilometriw wid osidkiw sudiw widdałeni.

Pry tij nahodi chotiwbym pidnesty dekotri prymitky zahalnijszoho charakteru, imenno szczoby pry budowi toho sudu, a takoż i inszych sudiw w budućnosty budowano żdalni, se je poczekalni dla ludnosty — a takoż i w proczych urjadach publycznych, jak w starostwach, urjadach podatkowych itd. powynni buty żdalni z ławkamy i ohriwani, szczoby naselenie mohło wyhidnijsze żdaty.

Znajemo, szczo selanyn naraz musyt ity do sudu 2 i 3 myli i prychodyt' zmoknenyj abo peremerzłyj i musyt' żdaty na swoju sprawu, dwi, try i bilsze hodyn na kurytary, de sut' protiahy a czasom i śnih, a nawit' czasom i darmo żde, bo duże czasto zdenerwowanyj sudja, kotromu ne podobaje sia nis abo łyce chłopa, widroczaje rozprawu na dalszyj czas.

Dalsze buło wskazane, zaprowadżenie w wsich sudach i urjadach odnorazo-

woho urjadowania, szczoby storony ne buły zmuszeni żdaty darmo do noczy — i duże czasto zadla toho noczamy wertaty domiw.

Dalsze wskazanym je, szczoby w sudach zaprowadżena buła prodaż stempliw. Teper storony duże czasto narażeni sut' na straty i kary stempłewi, bo do wyroku abo do uhody majut' prynesty stempli, idut' otże po nych do mista, bo w sudi stempłiw nema, po dorozi zdybujut' sia zi znakomymy, idut' do restauracji pożywyty sia taj zabuwajut' o stemplach i o sprawi. Opiśla nocyjuje sia sprawu i storony musiat' płatyty i stempli i kary.

Dalsze bułoby wkazanym, szczoby spys aktiw spadkowych perewodżeno w sudach a ne szczoby komisyji jizdyły na misce, bo se dla naselenia je duże kosztowne. Dalsze szczo do toji sprawy maju zauważyty, szczoby spysuwanie aktiw spadkowych w osidkach sudiw, sudy ne widdawały notaram, a roblat' se sudy dlatoho, bo ne majut' kosztiw komisyjnych — ałe szczoby sami sudy se połahodżuwały.

Wkazanym dalsze je, szczoby w sprawach, de sut' sami pownolitni spadkojemci, sudy starały sia o te, szczoby sami storony składały ziznania majetkowi, a szczoby załyszyty spysowânia inwentara, bo se je duże kosztowne.

Se bułyb prymisty zahalnijszoji natury, kotri pry tij sprawi meni nasunuły̆s na hadku. Pry tij nahodi muszu wyskazaty takoż żal, szczo sprawa kreowania sudu w Hussakowi pow. mostyskoho, chotiaj łeżyt' tu w Sojmi wże dowszyj czas, do nyni ne zistała połahodżena, a sud w tij miscewosty je koneczno potribnyj.

P. **Makuch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Ja popyraju rezolucju komisyji prawnyczoji, odnak choczu zwernuty uwahu na te, szczo schidna Hałyczyna je pid zhladom sudownyctwa duże pokrywdżena. Sudiw o tak wełyczeznych kruhach diłania nema w nijakim kraju — i tak prymirom sud pidhajećkyj w r. 1900 maw 66.000 naselenia, a sprawa zasnowania sudu w Zawałowi tiahne sia ciłymi litamy i do teper ne dożdała sia nijakoho merytorycznoho połahodżenia. Tak samo i sud towmackyj obijmaje nyni 64.000 ludej.

Otżeż czy możływa je jaka nebud prystupnist do toho sudu? Do towmačkoho sudu majut storony neraz i 46 kilometriw tam i z poworotom! A nyni je praktyka toho roda, szczo pr. w sprawach karno-prywatnych naznaczaje sia termin na hodynu 8 rano — toż i takyj pozwanyj, koły maje zrobyty 26 kilometriw, musyt abo wstawaty o piwnoczy, abo ity i poperednioho dnia.

W naślidok toho sudy sut protiażeni, bo apelacja i ministerstwo ne uważaje wskazanim czysło sudjiw pobilszyty, boż im zdaje sia nemysływim, szczoby w odnim okruhu mohło buty 70.000 ludej i każut: „obchodyt sia jak możete“ toż i neraz storony musiat czekaty na swoju sprawu wid 8 rano do 8 weczerom.

Toho roda nedohidnosty wpływajut' na se, szczo lude duże czasto zrikajut sia sprawedływosty, jakoji chotiły w sudi szukaty, kydajut' sprawu i idut domiw.

I stosunky toho roda wpływajut' duże szkodływo na połahodżuwanie spraw. Takyj sudja maje 120 bagatelok na oden deń, toż i z rozmysłom naznaczaje 20, 30 z nych na 8 hodynu z rana, szczoby ich wykłykaty i w neprysutnosty wydaty wyrok zaocznyj — a dlatoho, szczoby tych 30 „kawałkiw“ sia pozbuty.

A dalsze woźmim personał, kotryj służyt do pidriadnych spraw w sudi. Koły pr. takyj woźnyj maje 20, 30 kilometriw zrobyty, szczoby doruczyty storoni wizwanie — czy myślywa ricz, szczoby win do 46 klm. zrobyw w tiahu dnia i wse załahodyw po formi zakona? Neraz doruczaje ne do własnych ruk, ałe daje wijtowy abo czołowikowy z toho samoho seła, bo inaksze je fizycznoju nemożływosteju. A naślidok toho je takyj, szczo czołowik ne znaje o termini, sprawa upadaje i je wyrok kontumacyjnyj.

Pokrywdżenie w tym zhladi je wo wschidnij Hałyczyni bilsze jak w wsich inszych krajach a nawit' w zachidnij Hałyczyni toho ne ma. Nyni ne darmo hromady żertwujut na sudy budynky i płoszczi, a to dlatoho, szczoby umożływyty sobi korystanie z jurysdykcji.

Ałe wse rozbywaje sia o te, szczo apelacja lwiwska zanadto sobi siu sprawu łehkoważyt, zamało natyskaje ministerstwo, tak, szczo poprostu ludnist pozbawłena je tych praw, jaki z sudownyctwa maty powynna.

Otże ja popyraju rezolucju komisji i proszu szczoby Wys. Sojm uwzhladnyw to położenienie schidnoj Hałyczyny i szczoby pry kreowaniu nowych sudiw wschidna Hałyczyna v perszij miri buła uwzhladnena.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

P. **Staruch** Tymoteusz. Proszu o hołos.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie rozprawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta. Do głosu zapisani są pp. Sandulak i Staruch. P. Sandulak za czy przeciw.

P. **Sandulak.** Za,

Marszałek. A p. Staruch.

P. **Staruch** Tym. Contra.

Marszałek. P. Staruch ma głos.

P. **Staruch** Tymot. Wysokyj Sojme!

Ja choczu zabraty hołos, szczoby pokazaty towaryszam posłam z zachidnoj Hałyczyny, szczo my popyrajemo takoż ich sprawy, a imenno tut sprawu, szczoby tam w tim jak sia każe „Przecławiu“ jak najskorsze otworeno sud powitowyj.

Ja zi wzhladiw osobystych jeśm protywnyj wsiakomu pobilszuwaniu czysła urjadiw, ale ja zi zhladiw praktycznych pryłuczajuś do wnesenia, szczoby tam sud buw otworenyj. A powoduje mene do toho obstawyna, szczo skoro sud je za daleko, to na tim terpyt wykonuwanie sprawedływosty.

Ja baczu Panowe, jakie straszne je peretiażenie w sudach, jak n. p. w moim bereżańskim powiti, hde do odnoho sudu po 35 i bilsze hromad, hde otże to neczuwane peretiażanie nawałom praci robyt nemożływym wykonuwanie sprawedływosty. To pewne, szczo jak sudy sut huścijsze rozmiszczeni, tak i wykonuwanie sprawedływosty je możływsze i łeksze. Ja baczu n. p. szczo w sudach w sprawach karnych prychodiat po 80 i 100 spraw, wyznaczenych wsi na oden deń i na odnu hodynu. Pytajuś tych Paniw w sudi, czomu tak sia dije? — a ony meni widpowidajut: my pane tak peretiażeni nawałom praci, majemo załatwyty wsi ti kawałky w odnym dni, bo jak ni to na druhyj deń bude druhe tylko. Otże chotiaj z osobystoho perekonania jeśm protywnyj, ale jak baczu na takie wykonuwanie sprawedływosty, to sponukuje mene pryłuczyty sia do wnesenia, szczoby toj sud buw otworenyj, szczoby umożływyty borsze i łehsze wykonuwanie sprawedływosty.

Moi Panowe! W moim powiti bereżańskim je Kozłiw widdałenyj wid Kozowy, de je sud powitowyj, o 24 kilometriw, a krom toho sut szcze hromady mnoho dalsze wid Kozowy widdałeni, a chotiaj taja miscewist' Kozłiw doma haje sia sudu, i chotiaj sprawa buła wże traktowana i pryreczeno otworenie sudu, to odnak do nyni sudu ne ma. I chotiaj wy w zachidnoji Hałyczyni majete lipszi usłowia, bo u was okruhy sudowi sut menszi, jak u nas u schidnoji Hałyczyni — bo ino podywyt sia na kartu, jakyj je rozkład sudiw powitowych u schidnoji Hałyczyni a jakyj w zachidnoj, — to odnak ja jeśm za tim, aby tam buw otworenyj nowyj sud powitowyj, koły meszkanci toho żadajut, i szczoby ne terpiło wykonuwanie sprawedływosty i szczoby ono buło borsze i łehsze.

Druha ricz, kotra za tim promawlaje, to to, szczo nyniszna procedura cywilna j tak stroha, szczo koły kilka minut spiznyt sia czołowik na termin, tak w sej czas nakładajut na neho kontumacju. Ja buw świdkom, szczo z odnoho sela o 34 kilom. od sudu widdalenoho selanyn spiznyw sia o mało na termin i wże musiw zapłatyty kontumacju i wsi kary, chotiaj bidaka oprawduwaw sia, szczo wybraw sia w dorohu do sudu o piwnoczy. Otże jak je sud widdałenyj o 20 abo 30 klm. to absolutno nemożływe, aby czołowik stawyw sia na termin. A nyni sudy sut tak strohi w peresterihaniu terminu dla toho, szczo majut zanadto wełykyj nawał spraw a po druhe dla toho, szczo sudia nawit rad z toho jak chtoś spiznyt sia na termin, bo win tohdy maje mensze spraw do połahodżenia.

Otże aby ne zabyraty dowsze czasu ja pryłuczajuś do wnesenia komisji i proszu, aby taja sprawa kreowania nowoho sudu buła w jak najkorotszim czasi połahodżena.

Marszałek. P. Sandulak ma głos.

P. **Sandulak.** Wysokyj Sojme!

Zabyraju słowo, szczoby wyskazaty sia za tim, szczo treba pobilszenia sudiw i prybłyżenia ich do nasełenia, szczoby ludnist mała wyhodu. Do toho, szczo wykazały wże moi peredbesidnyky dodam, szczo meni jeszcze prychodyt na hadku,

a to je, szczo ne raz musyt selanyn po kilka abo kilkanajciat myl ity na termin a jak sia spiznyt na termin o bodaj 5 minut, abo i o 3 minuty, i jeho nema, koły sekretar wykłykuje sprawy — to wże termin propaw. Win na pokłykaniu maw napysanu hodynu 9 ałe ne zawsihde selanyn zdużaje sered zymy, koły je burja na dwori, abo zamety sniżni perebuty dorohu 2 abo 3 myli, chotiajby wstaw i najrańsze. W proczim win i tak hodynnyka ne maje, a ne maje czasom i toho kohuta, totryj by jeho zbudyw, to win może zaspaw. A potomu win uberaje sia i z powodu tiażkoj zymy bere na sebe tiażkoju odiż, tak szczo jemu duże tiażko ity, a jak pry tim je i zamet' sniżna, kotra zasypuje dorohu tak szczo selanyn musyt kilka razy nakładaty dorohu — tak nedywno, szczo win zapizwyw sia. Potomu win prychodyt do sudu. a tut wże cała sala zapownena, win perepychaje sia i zakym sia do sudia distane, wże dowiduje sia, szczo wsio propało, bo wże 9-ta hodyna mynuła.

Meni zdaje sia, szczo łehsze dla selan bułoby, aby sia trymaty tak stroho tilko dnia, a ne hodyny, jak sia teperka dije, i najby selanyn pryjszow o 10, 11, a może i o 3 popołudny. — bo win może buty pereszkodżenyj słabostiu, abo czerez buriu i zmylenie dorohy — otże aby z toj pryczyny ne stratyw dnia. Lipsze naj sudia stratyt hodynu, jak selanyn ciłyj deń

Iz toho wypływajut szcze inszi szkody dla selanyna, kotryj zapiznyw termin, bo zaraz po takoj kontumacji znachodiat sia spekulanty, kotri podsuwajut swojeho adwokata i widkupujut ciłu pretensju. I szczo sud robyt? Oto dopuskaje takoho kupcia, kotryj ne maje nyczo, krim toho, szczo na sobi, to je jakuś bundu, i win kupuje takim sposokom hrunt, za kilka tysiacz koron. Otże takie postupowanie kontumacyjne ne powynno sia praktykuwaty i ne powynno buty tak strohe peresterihanie hodyny terminowoj. A w pownij miry zapobihczy może złomu kreowanie nowych sudiw, dla toho jeśm za wneseniem komisji.

Marszałek. Czy do faktycznego sprostowania nikt nie żąda głosu? (*Nikt*)

(*Wesołość*).

Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p **Tertil.**

Bardzo chętnie zapuściłbym się w polemikę z wywodami pp. Starucha i Sandulaka i omawiał niedomagania naszej procedury sądowej i srogości jej postanowień, — ale nie chcąc dać powodu do osobistych sprostowań i wyjaśnień, tę sprawę, jako mniej mającą związku z przedmiotem, będącym na porządku dziennym, na razie pominąć muszę.

Nie wolno mi jednak pominąć milczeniem dwóch kwestyj, a to zarzutu szan. p Skwarki, że zachodnia Galicya jest przez Wys. Sejm lepiej traktowaną w sprawie kreowania nowych sądów, aniżeli wschodnia — i drugiego zarzutu szczegółowego co do sądu powiatowego w pow. tłumackim.

Co się tyczy traktowania lepszego Galicyi zachodniej od wschodniej, to powołuję się na przebieg zeszłorocznej jesiennej sesyi sejmowej, jaki był wynik pr c w tym kierunku. Czytamy mianowicie w sprawozdaniu z czynności Wydziału kraj. Depart. VI. o jednem i to dość przyspieszonem załatwieniu wniosku p. Kiwelnika o utworzenie sądu pow. w Chorostkowie i takiegoż wniosku o utworzenie sądu pow. w Uściu zielonem — obu w Galicyi wschodniej. Natomiast nie znajdziecie Panowie załatwienia wniosku p. Kędziora i Sękowskiego, który podobnie jak poprzednie wnioski w komisyi był załatwiony, ale z komisyi na porządek dzienny się nie wydostał.

Co się tyczy kreowania sądu pow. w Husakowie, czytamy w sprawozdaniu Wydziału krajowego:

(*czyta*).

„Uchwałą z dnia 26. września 1907 l. s. 2334. Wysoki Sejm w załatwieniu sprawozdania Komisyi administracyjnej odstąpił Wydziałowi krajowemu petycyę gminy miasteczka Husakowa o kreowanie tamże sądu powiatowego i urzędu podatkowego do zbadania. W wykonaniu tej uchwały odniósł się Wydział krajowy do Wydziału powiatowego w Mościskach celem przeprowadzenia dochodzeń i przedłożenia sprawozdania, poczem zebrany materyał przesłał c. k. Prezydyum kraj. sądu wyższego do zaopiniowania. Toż c. k. Prezydyum pismem z 20. kwietnia 1909. l. Prez. 8493/3K/9 oświadczyło się w zasadzie przychylnie na żądanie gminy, wyraziło jednak zapatrywanie że może byłoby wskazanem dołączenie do okręgu powstać mającego sądu powiatowego w Husakowie jeszcze trzech gmin w po-

bliźu Husakowa położonych do powiatu politycznego samborskiego należących a to Czyszek, Bylic i Rajtarowic. Wskutek tego polecił Wydział krajowy pismem z 3. maja 1909 LW. 47390 Wydziałowi powiatowemu w Samborze, aby zażądał oświadczenia się od powyższych gmin i odnośnych obszarów dworskich, czy nie uważałyby za korzystne dla siebie przyłączenie do nowo powstać mającego sądu".

Na tem sprawa stoi — i nie zalega ani w Sejmie ani w Wydziale krajowym.

Co do utworzenia sądu w Zawałowie, to również:

(*czyta*).

„Również na posiedzeniu z 7. października 1908 powziął Wysoki Sejm między innemi uchwałę wzywającą z całą stanowczością ponownie c. k. Rząd, aby między innymi otworzył najspieszniej sąd powiatowy w Zawałowie".

Co się tyczy powiatu tłumackiego i jego niedogodności, jestem przekonany, że jeżeli tylko wpłyną stosowne petycye i wnioski poselskie, zarówno komisya prawnicza jak niewątpliwie wszyscy posłowie wobec sprawy zajmą przychylne stanowisko.

Na inne rzeczowe wywody, mające poprzeć wnioski komisyi, za których obszerne i długie zestawienie szanownym kolegom dziękuję, nie odpowiadam z przyczyn na wstępie wymienionych.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej, o petycyi lwowskiego Towarzystwa ginekologicznego w sprawie kursów wakacyjnych dla położnych (**Aleg. 574**).

Sprawozdawca poseł Sobolewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Sobolewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Sobolewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby z tytułu subwencyi zepewnił bezpłatne wyżywienie dziesięciu położnych z kuchni krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, podług III. klasy normy szpitalnej, co roku 8 tygodni w czasie dwóch czterotygodniowych kursów letnich

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Kurowiec**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec**. Wysokyj Sojme!

Sprawa, kotra jest teper na porjadku dnewnim, je duże ważna, specyjalno dla selaństwa tak ruskoho, jak i polskoho.

W swojim sprawozdaniu domahaje sia komisyja sanitarna urjadżenia takych kursiw dla elementiw mijskych a ne jest skazane, szczo sia taki kursy urjadżuje dla selan i małomiszczan. Se je ważnoju riczeju, bo w mistach je wsiudy hyperprodukcyja akuszerok, kotri ne mohuczy wyżywyty sia chapajut sia nelegalnych riczej znacznyj procent seho elementu popowniaje karyhidni uczynky, aby mohły sia wyżywyty.

Otże ja popyraju wnesenie komisyji sanitarnoji z toju modyfikacyjeju, szczoby to buły powtarjajuczi kursy dla kandydatok pereznaczenych dla selan a se, jak każu, z tych powodiw, szczo własne na seli treba dobrych akuszerok, aby mały pewne doświdczenie i z własnoho doświdu nauku mohły szyryty posered selaństwa.

Odnakże pry tij nahodi muszu pidnesty dejaki zakydy szczo do tych specyjalnych kursiw. Ti kursy, kotri sut' urjadżeni pry szkoli ginekologicznij, ne sut' widpowidni dla selaństwa, a se z riżnych powodiw.

Nasampered ti kursy ne sut' dostosuwani do stanu inteligencyji kandydatok, z kotrych duże bohato załedwo umije czytaty i pysaty. Otże ti kursy powynni buty wykładani ni tak, aby mohły buty zrozumiłi tym samym powynni

buty wykładani ne łysz w mowi polskij, a i w ruskij. Znaju ciłkom pewno, szczo tut u Lwowi pry tych kursach wykładaje sia w nimeckym jazyci za specyjalnoju opłatoju dla kandydatok żydiwok, odnak nikoły ne wykładaje sia w mowi ruskij

Dalsze akuszerka zakładowa powynna uczennyciam pomahaty w nauci, ałe toho ne może zrobyty, bo w zahali mowy ruskoji ne znaje.

Dalsze taka akuszerka powynna wynosyty z takych kursiw pewnu dozu nauky; odnak wona, jak doświdczenie uczyt', za mało wynosyt znania, imenno ne wynosyt tych prymitywnych zasad hygijeny i czystoty, a to z toji pryczyny, szczo własne w tim zakładi hygijena i czystota dajut duże do życzenia. Jesły taka kandydatka widyt', szczo na klinici je ne czyste bile, to wona sobi dumaje, szczo tak może buty. Znajemo, szczo nezachowuwanie nadzwyczajnoji czystoty może buty powodom riżnych chorib infekcyjnych, jak horuczky połogowoji i t. d. Dalsze muszu pidnesty, szczo nowonarodżeni dity kupajeś, w odnij kupeli. To je fakt, kotryj znaju z wiryhidnoho że rela.

To je protywne wsiakym zasadam hygijeny, bo dity mohut pochodyty z rodycziw syfilitycznych, a dalsze może nastupyty zamina dityj, może dytyna distaty sia do matery, kotra zowsim do toji mamy ne należyt.

Marszałek (*przerywając*). Proszę szanownego posła mówić troszkę głośniej Nie słyszę ani jednego słowa i zupełnie nie wiem, czy szanowny poseł mówi o tym przedmiocie, który jest na porządku dziennym, czy też o innym.

P. **Kurowiec**. Ja trymaju sia stysło peredmetu. Pidnoszu, szczo ti kursy sut nezwyczajno potrebni i powynni buty takoż uwzhladneni dla naselenia ruskoho, szczo powynni buty widpowidnijsze urjadżeni tak, aby kandydatky selański mały prystup do tych szkił, szczoby wynosyły z tych szkił dijsnyj zasib nauky tak, szczoby ludnist' dijsnu mała koryst.

Pidnisjem tut' szczo tak dijsno ne je.

Domahaju sia urjadżenia takych kursiw wakacyjnych ne łysz dla kandydatok mijskych ałe i selańskych i udiluwania nauky ne łysz w jazyci polskym, a i ruskym. Skinczywjem.

P. **Sandulak**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak**. Wysokyj Sojme!

Zabyrajuczy słowo w tij sprawi, choczu wyskazaty kilka sliw wid sebo, kotrych poperednyj besidnyk ne wyskazaw, szczo do tych powytuch.

Moji panowe, zwertaju sia do was w tij sprawi, bo diło naszych kursowych powytuch, do jakoho taki kursowi powytuchy prymykajut, ne je dribnycia jaka nebud'. Treba nam panowe nad tym sia zastanowyty, szczo dity to je ludska rozsada a jak rozsada je parszywa, to i kapusta bude zła.

Kołyb meni udało sia szcze kilka sliw dodaty, prosywbym JE. Marszałka, aby meni na se zwoływ, ja ne budu dałeko zachodyty.

Ja kołyś czytaw knyżoczku: talmud, peretołkowanyj na ruske i znachodżu miż ynszymy take, szczo kołyśto żydy mały takyj zahalnyj kupel, w kotrim razom sia kupały.

Do takoho kupyla buła pryznaczena stara żydiwka, a taja stara żydiwka wymowlała nad kupajuczym sia try razy kuszer, kuszer, kuszer

(*Wesołość*.

a koły wże po skinczeniu sych sliw wyłazyw z kupeli obrewaje z sebe tilesni brudy, czy jaki tam strupy i kydaw nazad do toji sudyny, de po nim druhi lizły ta kupały sia jak tamtoj perszyj, ta dosyt' buło jak buw miż nymy oden z nezdorowym, neczystym tiłom. to musiły wsi zdorowi zarazyty sia tak, szczo trudno buło znajty radu i wynyszczyty zahalnu zarazływist'.

I dla teho ja wam panowe taku kazoczku wyskazaw, aby i w nas take kołyś sia ne wykluwało i ne zarazyło sia odno dytia wid druhoho kupaniem w odnim koryti i w nezminenij wodi jak barabolu w cebri.

A własne semu powynni prydywyty sia sanitarni własty i zahrozyty siu robotu kursowu powitucham, taj ne łysz w samim Lwowi, ałe i po druhych mistach i mistoczkach, a nawit i po sełach, kuda seś zarazływyj, syfilistycznyj hryb wże zaczynaje naszu ludnist roztoczuwaty.

Pro se ja wże zhaduwaw mynuwszoho roku tut w Wysokij Pałati a teper

pryłuczaju sia do besidy moho poperednyka.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy.

Do głosu zapisany jest p. Myroniuk-Zajaczuk.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Kto zgadza się na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść (*Większość*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p Myroniuk-Zajaczuk.

P. **Myroniuk - Zajaczuk**. Wysokyj Sojme.

Koły wydżu pered soboju sprawozdanie komisyji sanitarnoji o petycyji lwiwskoho Towarystwa ginekologicznoho w sprawi wakacyjnych kursiw dla powytuch, to zi wzhladu na ważne diło ne możu omynuty i ne poperty peredbesidy poczytennoho hospodyna dra Kurowcia, szczoby ti kursy widbuwały sia ne łysz dla mist ne łysz w mistach, ałe szczoby po możnosty widbuwały sia hustijsze i czastijsze tak po mistach jak i po selach.

Bo nam dało sia faktyczno wi znaky, szczo po hromadach najbilsze marne propadaje nowourodżenych ditej i kobit pry porodach i z toji pryczyny treba nam powytuch, kotriby znały swoju ricz, jak sia obchodyty z takymy ditmy i kobitamy.

Se je duże ważna ricz i koneczno potreba, szczoby jak najskorsze prystupleno do zarjadżenia hustijszych kursiw dla powytuch w mistach i w selach, szczoby i selaństwo z tych kursiw korystało a ne łysz ludnist mijska i miszczańska.

Toż ja w powni popyraju toj wnesok i besidu dra Kurowcia, szczoby se w buducznosty jak najskorsze wijszło w żytie.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sobolewski**. Wysoki Sejmie!

Gdyby szanowny poseł Kurowiec był głośniej mówił, byłby niezawodnie JE. p. Marszałek zwrócił jego uwagę, że o czem innem traktuje punkt 10. porządku dziennego a o czem innem mówi p. Kurowiec.

Tu rozprawialiśmy nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej, która dostała petycyę Towarzystwa ginekologicznego we Lwowie i o tej petycyi myśmy mówili i nie było wcale mowy o kursach położnych, które tu są we Lwowie, a temsamem nie może być także mowy o kąpielach, o jakich mówił p. Kurowiec.

Towarzystwo ginekologiczne, mając sposobność stykać się bardzo często z naszymi akuszerkami, przekonało się, że akuszerki te pod wielu względami nie odpowiadają swemu zadaniu.

Wprawdzie lekarze powiatowi mają obowiązek czuwać nad akuszerkami i ic.ynią to na t. zw. dorocznych zgromadzeniach dla akuszerek i mają prawo w razie spostrzeżonych usterek zabronić wykonywania im czynności akuszerek na tak długo, pokąd na kursach uzupełniających tej wiedzy nie uzupełnią, jednakże zarządzenia takie często są illuzoryczne, albowiem takie urządzanie takich uzupełniających kursów jest dla powiatów połączone z wydatkami, na które nie mogą często znaleść źródeł.

Jeżeli Towarzystwo ginekologiczne we Lwowie powzięło myśl odbywania takich kursów uzupełniających, to jestto myśl prywatna, jestto myśl, która zasługuje na poparcie.

Myśl ta może być również zrealizowaną tylko wtedy, jeżeli się tym akuszerkom pobyt we Lwowie umożliwi.

Na tej podstawie Towarzystwo ginekologiczne chcąc tę bezsprzecznie piękną i humanitarną myśl zrealizować, wniosło petycyę do Wysokiego Sejmu z prośbą, ażeby tym akuszerkom, które przybędą na kurs uzupełniający bądźto z miast bądźto ze wsi, udzielić pomocy materyalnej, aby ten kurs odbyć mogły.

Więc nie widzę powodu, dla którego p. Kurowiec przemawiał tu za tem, ażeby ten kurs był udzielany przedewszystkiem w języku ruskim a z drugiej strony, ażeby przestrzegać jakiejś czystości.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Senyka

i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego. (**Al. 575**).

Sprawozdawca poseł Halban ma głos.

Sprawozdawca p. **Halban** (*zaczyna czytać sprawozdania*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Halban** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby przystąpiła do ułożenia pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych. W razie gdyby ułożenie pragmatyki w ramach obowiązujących ustaw okazało się niemożliwem, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej wnioski co do odpowiednich zmian ustawowych.

Temsamem są załatwione petycye L. 1.600, 1.846 i 2.199.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Lewicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Sprawozdanie predłożene nam zi storony komisyji szkilnoj dotykaje wnesenia otcia p. Senyka, jakyj żadaw wydania służbowoj pragmatyky dla narodnych uczyteliw. Z druhoj storony buło postawłene takoż wnesenie tow. p. Dr. Makucha, jakyj żadaw zminy zakona krajewoho z 11. czerwnia 1905 w tim naprjami, aby stałych uczyteliw wzhladno stali uczytelky mohła Rada szkilna krajewa perenesty na inszu posadu łysz na pidstawi prawosylnoho oreczenia dyscyplinarnoho.

Ot tak majemo pered soboju petycyju wnesenu zi storony kruhiw uczyteliw, kotri sia znow domahajuj nezawysymosty stanu uczytelskoho na wzir stanu sudiwskoho. I można sia dywuwaty, szczo taki żadania z kruhiw naszoho uczytelstwa sia pojawlajut, pozajak sprawa dokładnoho oznaczenia prawnoho stanowyska uczytelstwa je odnoju z najważnijszych spraw, kotri seho stanu dotykajut.

Nasze uczytelstwo boryt sia w poślidnych rokach o dwi sprawy. Perszoju sprawoju je ubezpeczenie stanu materjalnoho jeho, druha sprawa se je urjadżenie widnosyn prawnych seho stanu uczytelskoho i komu łysz dobro szkoły otże dobro sprawy tak ważnoj w rozwytku kraju i narodiw łeżyt na serciu, toj musyt pryznaty, szczo pobicz ubezpeczenia widnosyn materyjalnych wzhladno materjalnoho stanowyska naszoho stanu uczytelskoho i druha sprawa dokładnoho oznaczenia prawnych widnosyn uczytelstwa narodnoho je nezwyczajno ważna. Bo jak dowho nasze uczytelstwo bude sia znachodyty w stani załeżnosty, neprawnoj załeżnosty, jaka wykłykuje duże poważne newdowołenia w tim zawodi i kotra duże czasto odrywaje uczytela z odnoho misca na druhe, ne daje jemu spromohy, szczoby win mih spokijno i stało spowniaty pryniati obowjazky na tim tereni, de win najbilsze widwiczalnyj swoim obowiazkom, to oczywydno, szczo na tym sama szkoła musyt duże poterpity.

Koły woźmemo pid rozwahu wnesok otcia Senyka, jakyj stremyt do wydania pragmatyky służbowoj i wnesok Dra Makucha, jakyj żadaje garancyji dla stałych uczyteliw, szczoby ony ne mohły buty kydani z odnoho miścia na druhe bez nijakoj pryczyny i koły woźmemo pid rozwahu domahania stawlani zi storony uczyteliw, to ti wsi try żadania bijut w odno słabe misce w naszim zakoni szkilnym a z osibna w zakon krajewyj z 11. czerwnia 1905, se je zmirjajut ti wsi domahania do usunenia art. 9. pokłykanoho mnoju zokona t. j. perenoszenia iz wzhladiw służbowych.

Toj art. 9. zakona kraj. z 11. czerwnia 1905 postanawlaje, szczo koły dobro szkoły seho wymahaje, to może Rada szkilna krajewa nawit stałoho uczytela perenesty kożdoho czasu iz wzhladiw służbowych.

Oczewydna ricz, szczo tak zakonom oznaczene perenoszenie uczyteliw ne widpowidaje ciły swojij, bo poniatie wzhladiw służbowych je duże obszyrne i duże dast sia natiahnuty. A my znajemo z do-

świdu, szczo pry perenoszeniach iz wzhladiw służbowych duże czasto a może nawit w pereważnij czaty riszajut bilsze wzhlady polityczni i rzhlady natury osobystoj jak czysto riczewi interesy szkilnyctwa.

Naszi Rusyny uczyteli najbilsze znajut o tim skazaty i naszi dnewnyky perepowneni sut faktamy tych neoprawdanych perenosyn, a Rada szkilna krajewa zasypana je tymy zażaliniamy, jaki zi storony naszoho uczytelstwa sia pidnosiat.

Koły uczytel narodnyj zajmaje sia jakoju nebud sprawoju w hromadi, czy to bere uczast w żytiu hromadskym, czy proświtnym, czy może manifestuje sia jak prynależnyj do jakohoś politycznoho storonnyctwa, se wystarczyt, szczoby wynajty wzhlady służbowi, wydumaty jaku ne bud pryczynu i widkynuty toho uczytela na 20 do 30 myl, szczoby pamiataw, szczo ne wilno mu sia zajmuwaty nijakoju sprawoju ruskoju.

Se traktowanie parcjalne zi storony Rady szkilnoji krajewoji naszychuczyteliw, to widrywanie ich wid hromad, kotrij służat i choczut służyty, je dla nas nezwyczajno bolucze i prykre tak, szczo suprotyw toho stanu riczy my ponosymo wełyki straty, jako narid, a nasze uczytelstwo je formalno honene czerez własty krajewi. Ałe buwa jut i taki słuczaji, szczo ne łysz z wzhladiw politycznych, ne łysz zi strimłenia do seho, szczoby uczytelstwo ne brało udiłu w żytiu politycznim, a z osibna w żytju narodnim-ruskym, ałe zi wzhladiw czysto ne raz osobystych, czysti kaprysy wykłykujut se, szczo robyt sia neprawnyj użytok z seho uprawnenia zakonnoho zi wzhladiw służbowych, a ne robyt sia użytku z neho w takych słuczajach, de dijsno powynno sia użytok zrobyty.

Dla dokazania choczu na żadanie interesowanych nawesty kilka prymyriw wykłykanych ne ruskim nasełeniem, ne ruskim uczyłstwom i ruskymy włastjamy, ałe nawit włastjamy polskymy i to członamy rady szkilnoji miscewoji w mistoczku Żurawni, jake wże wid 2 lit żalut sia w sim w memorandach, predstawłeniach pered Radoju szkilnoju krajewoju na uprawytela szkoły mużeskoji, nawit deputacyju wysyłały do JE. P. Namisnyka, ałe Rada szkilna krajewa niczoho ne zarjadyła do teper, a sej uprawytel szkoły mużeskoji postupaje samowilno, dowilno, ignoruje Radu szkilnu miscewu, bo wsiaki akta zamykaje i ne wpuskaje do zasidania w budynku szkilnym.

I mymo seho, szczo zamykaje i witwyraje szkołu ciłkom dowilno i mymo toho, szczo ignoruje Radu szkilnu miscewu i mymo seho, szczo dopustyw sia bezprawnoho zaderżania kwoty z fondu, mymotoho, szczo postupowanie jeho wykłykuje zhirszenie, mymo seho, zaderżuje sia jeho na miscy, ne robyt użytku iz postupowania dyscyplinarnoho, ani iz postanowłenia zi wzhladiw służbowych, dlatoho, bo tamosznyj „najznamenytszyj“ Polak, seho bażaje sobi — p. Anton Skrzyński, własztytel Żurawna, natomist druhoho uczytela honyt sia dyscyplinarkamy, a tretoho nawit bez dyscyplinarky na pidstawi postanowłenia „zi wzhladiw służbowych perekydaje sia do Rozdołu. Widnymaje sia tak najlipszu syłu szkoli, a inszoho hirszoho zaderżuje sia, a to dlatoho, szczo tak wymahaje kaprys czołowika, bilsza posiłost, kotra trese ciłym misteczkom, a ne wymahaje seho interes szkoły.

Otżeż majete Panowe prymir drastycznyj, ne z naszoji ruskoji martyrologii szkilnoji, ałe z widnosyn opertych na żytiu z mistoczka naszoho, z mistoczka pereważno polskoho, de jak raz z ciłym nasełeniem mista i z ciłoju Radoju szkilnoju miscewoju tak postupajut wid dwoch lit, a Rada szkilna krajewa robyt neprawnyj użytok z seho art. 9. w toj sposib, szczo newynnoho perenosyt, a wynnoho ne chocze pokaraty.

Z seho słuczajeś, szczo, czy w oden bik czy w druhyj bik zawernemo, se unormowanie prawnych widnosyn naszoho uczytelstwa narodnoho je koneczne ne łyszeń zi wzhladiw na sam interes uczytelstwa, ałe takoż zi wzhladiw na interes samoji szkoły.

Komisyja szkilna pryznaje se i chocz poczasty w de czim wyskazujeś proty petycyji, jaka wyjszła z kruhiw uczytelskych i musiła uznaty, szczo styslijsze unormowanie służbowych widnosyn naszoho uczytelstwa je ne łyszeń bażane, ałe i koneczne. Beremo za słowo sprawozdanie toji komisyji i spodiwajemoś, szczo tak, jak riszuczo potreba, a nawit' konecznist' je wyskazana w predłożeniu komisyji, tak na pidstawi riszenia Wysokoji Pałaty pokłykani własty szkilni zajmut' sia toju sprawoju i ne budut jeji w neskinczenist' prowolikaty, ałe raz zroblat ład w sij sprawi.

Wnesenia, jaki stawlaje komisyja szkilna, idut własstywo w dwoch naprjamach maje w namity swij zwuczyt, szczo Wysokyj Sojm wzywaje Radu szkilnu krajewu, szczoby wona prystupyła do ułożenia pragmatyky służbowoji dla uczyteliw narodnych.

Śliduje z seho, szczo tilky derżawna właśt' je uprawnena wydawaty normy pojaśniajuczi i wykonujuczi do zakoniw czy to derżawnych czy krajewych, a tym samym otże Rada szkilna krajewa na pidstawi upoważnenia ministra proświty do wydawania prypysiw pojaśniajuczych i wykonujuczych do zakona z 11. czerwnia 1905. Odnak na teper ne daśt' sia stwerdyty na pewno, czy wystarczyt wydanie prypysiw pojaśniajuczych zi storony Rady szkilnoji krajewoji i czy może ne zajde potreba zminy, zhladno dopownenia obowiazujuczoho zakona. W takim razi zajszłaby kompetencyja Wydiłu krajewoho do predłożenia projektu zminy zakona krajewoho do widnosyn prawnych uczyteliw w szkołach narodnych.

I do seho własne widnosyt sia druhyj ustup wnesku komisyji szkilnoji, szczo w razi, kołyby ułożenie pragmatyky służbowoji w ramach obowjazujuczych zakoniw okazało sia nemożływym, w takim razi maje Wydił krajewyj w porozuminiu z c. k. Radoju szkilnoju krajewoju predłożyty na najbłyzszij sesyji sojmowij wnesky szczo do widpowidnych zmin w zakonach nyni obowiazujuczych.

Spodijaty sia należyt, szczo sprawa sia w wsiakim razi bude do najbłyzszoji sesyji poriszena, szczo budemo mały pragmatyku służbowu wydanu dorohoju rozporjadżenia c. k. Rady szkilnoji, abo predłożeniem Wydiłu krajewoho w tim naprjami, szczoby w zakonach wże obowjazujuczych zhladno w art. 9. zakona z 11. czerwnia 1905 pro widnosyn prawnych uczyteliw w szkołach narodnych porobyty widpowidni zminy, szczoby uczytelstwo ne stojało pid kormyhoju dowilnoju własnej, ałe szczoby w zakonach buło dokładno oznaczene, koły można uczytela szkoły narodnoji perenesty i jake stanowysko i charakter maje uczytel narodnyj.

Z tych pryczyn i w ożadaniu korysnoho połahodżenia toji ważnoji sprawy, w interesi stanu uczytelskoho i w interesi korysnoho rozwytku szkoły budemo hołosuwaty za wneseniem komisyji szkilnoji.

(*Brawa na ławach posłów ruskich*).

Marszałek. Głos. ma p. Dumka.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Dla pidpertia toji sprawy własne chotiwbym nawesty kilka faktiw z praktycznoho żytia, szczo sia tyczyt' narodnoho uczytelstwa.

W prysiłku Maryjanka, hromada Kopyczyńci starałaś zawesty szkołu, a szczo w hromadi Kopyczyńci je jazyk wykładowyj ruskyj, i bilsza czast' Rusyniw zameszkuje, pozajak duże mało tam je łatynnykiw, otżeż rozumije sia, szczo i w tim prysiłku starałaś hromada pro takyj ruskyj jazyk. Bo koły z zasnowaniem didyczka Maryjanky chotiła daruwaty płoszczu pid budowu szkoły i szczoś natyskała, szczoby sia szkoła buła z jazykom wykładowym polskym, to hromada Kopyczyńci siu ofertu widkynuła i zajawyła, szczo płoszczu sama kupyt' ta obijdeś bez takych łask, szczo i dijsno zrobyła, żertwujuczy na siu cil zwerch 600 złotych a to, aby rodymyj jazyk wid eksploatacyji pańskoji zabezpeczyty.

No, odnak szcze diło ne dijszło do kincia, szcze szkoła ne postawłena, bo szcze lokal najmaje sia, to odnak pid batutoju p. inspektora Chmurowycza i pidczynenych jemu organiw, dity tak wyszkołeni zistały, szczo i na ruski pytania widpowidajut' po polsky.

(**Głos.** Chto je najbilszyj agitator za tym, to budemo szcze o tim howoryty).

Na prymir pry egzaminii w tim prysiłku, predsidatel skazaw pani profesorci, szczoby po rusky szczo zapytała i ta zapytała chłopcia Rusyna 5 razy 5 kilko bude, to toj widpowiw: „pięć razy pięć to będzie dwadzieścia pięć".

(P. ks. **Pastor.** Okropna zbrodnia).

„Okropna zbrodnia", na wsi pytania szczoby ne mih sia wyrazyty po rusky, de po rusky buło pytane i de mowa je zahalno ruska.

(P. ks. **Pastor.** Okropna zbrodnia.

P. **Staruch.** Kołyb tak, protywno) i wsi selany howorjat' tam po rusky.

Otże zabihy hromady okazujut' sia bez uspichu. To je perebihła i rusynożerna systema po seminaryjach, wpojenie triwko szowinizmu ta antagonizmu w bilszij czasty żenszczyny, kotri obijmajuczy posadu, na zaskarbłenie łask pana inspektora kydajut' sia na wsi możływi i nemożływi sposoby, za kotri dostaje sią jim nahoroda dobrych posad.

Toż taka pani wczyła w tim prysiłku Maryjanci Howoryt' sia bohato pro ruskyj jazyk wykładowyj, jako obowiazujuczyj, howoryt' sia pro utrakwizm, a tu, w żywi oczi roblat' z ditej ruskych, Boh znaje, jakych mamelukiw.

Druhyj prymirnyk, w Kupczynciach buła p. Zwaryciwna, i kazały dejaki, szczo wona Rusynka z rodu, no wyszkołena ne w nawczaniu ditej ta pedagogiji, ne w znaniu i poszanowaniu praw tych, wid kotrych chlib jiła, ale napojena pańskymy manieramy, ta nenawysteju do chłopsko-ruskych ditej. Toż buduczy czerez 2 abo 3 lita w Kupczyńciach ne wczyła, łysze zbytkowałaś nad dit'my, ta politykoju bawyłaś. Pedagogija jeji buła taka, kudy ślidno, łysze po palciach, de dity ne mohły i z misiać ruku stułyty ta baczamany pedagogiczni nosyły. W dodatku ne obijszło sia wucham i czupryni.

Żali zanoszeni rodyczamy pered pana inspektora (bodaj dejakymy, bo wsi ne mohły z pryczyny widdałenia ta bojazny, szczoby hirsze ne zbytkowałaś) ne pomahały.

Pan inspektor ne zwoływ ni usunuty, ni nakartaty, aż trafyw sia oden z widważnijszych, szczo peredaw sprawu sudowy i sej nadilajuczy swojim nakazaniem pani szczoś w rodi kary czy aresztu, uwilnyw ditej wid takoho nawczania ta jazwy.

Może ne oden z Wysokopoważanych Paniw skaże: „pry nauci wsilako buwaje ta i ja de w czim by pryznaw, odnak używanie epitetiw: „ty chłopie, murgo, Rusinie przeklęty“, oznaczaje wysokyj stepeń nenawysty do poruczenych opici ta rozwytku znamenuje manier czy chorobu takych wczytelok dawnych kołyb paniw, ale piśla nynisznoji kultury ne zowsim łyciujuczych, a szcze tim, kotri majut' wszcziplaty lub ma

Marszałek. (*Przerywając*). Zwracam uwagę Szan. p. posła, że w tej chwili jest na porządku dziennym debata nie wogóle o stosunkach szkolnych, ale tylko nad jedną kwestyą, a mianowicie czy potrzeba pragmatyki służbowej dla nauczycieli czy nie.

Sądzę, że dużo jeszcze będzie sposobności, by szan. p. poseł mógł omówić swobodnie wszelkie inne sprawy szkolne, ewentualne nadużycia nauczycieli, czyteż władz szkolnych, ale do tego będzie sposobność, czy przy dyskusyi szkolnej czy przy rozprawie budżetowej.

Teraz proszę ograniczyć swoje wywody jedynie do kwestyi pragmatyki służbowej.

P **Dumka.** Otże ja dumaju, szczo nawedeniem dejakych faktiw możu sia prysłużyty sprawi pragmatyky.

(P. **Pastor**. Bardzo słusznie).

Poperestaju otże na tim i oświdczaju, szczo za wneskom komisji hołosuwaty budu.

Marszałek. Do głosu są jeszcze zapisani pp. Makuch „za“, Winniczuk „za“, Kurowiec „za“, Skwarko „przeciw“ i Wasung „za“.

P. **Urbański** Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy.

Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę pp. mowców zapisanych do głosu „za“ wybrać mowcę generalnego.

Do głosu zapisał się także Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Dembowski. Udzielam mu głosu.

P. **Dembowski.** Wysoka Izbo!

Sprawa, która stanowi przedmiot wniosku szan. p. ks. Senyka, a która obecnie stanowi przedmiot sprawozdania komisyi szkolnej, jest jednym z najulubieńszych tematów mów, obrad i artykułów traktujących o sprawach nauczycielskich.

Często słyszymy słowo „pragmatyka“, słowo cokolwiek dziwne, nie zupełnie jasne, którego niewyjaśnia etymologia, bo wyraz grecki „[illegible]“ mało ma z tem związku, nie wyjaśnia go analogia z innemi okolicznościami, w których bywa używany, ani „sankcya pragmatyczna“ w Austryi, we Francyi, czy w Hiszpanii, ani też wykład „pragmatyczny historyi“.

Słowo się jednak utarło i jak wspomniałem często bywa używane.

Chodzi obecnie o to, aby przedewszystkiem zastanowić się, co to słowo znaczy, a następnie czy i o ile w niniejszym wypadku zachodzi potrzeba odpowiednich zarządzeń, czy też zmiany ustawy.

Słowo „pragmatyka“ o ile z innych zastosowań wyjaśnić je można, znaczy: określenie praw i obowiązków pewnego stanu, pewnej kategoryi urzędników.

Jeżeli tak jest, to o ile sobie przypominam, a zdaje mi się, że mi żywo tkwią w pamięci zajmujące wywody ks. p. Senyka w roku zeszłym, nie będę się mógł zgodzić z jego stanowiskiem.

Wyszedł on bowiem z tego założenia, że wszystkie zawody, wszyscy urzędnicy, wszystkie działy służby mają swoją pragmatykę, a jednak tylko nauczyciele ludowi jej nie mają.

Pozwoliłbym sobie na to twierdzić wprost przeciwnie, że u nas w Austryi żadna kategorya urzędników państwowych z wyjątkiem kolejowych pragmatyki nie ma, a właśnie nauczyciele ludowi pragmatykę w tym rozumieniu posiadają.

Nie istnieje wprawdzie książka, któraby się nazywała „pragmatyką służbową“, ale są ustawy, są rozporządzenia, które w całości swojej taką pragmatykę zastępują i czynią zadość zadaniom właśnie w tych kierunkach, w których szan. p. Senyk domaga się reformy.

Szanowny wnioskodawca powołał się na ustawę państwową szkolną z r. 1869, która rzeczywiście tylko w kilku ustępach przez niego zacytowanych tę sprawę określa, na podstawie jednak, na tle tej ustawy wydało ustawodawstwo krajowe uregulowanie nadzwyczaj dokładne właśnie kwestyi stosunków służbowych nauczycielskich.

Jest to ustawa o stosunkach prawnych nauczycielskich, która zmieniała się wielokrotnie skodyfikowana pierwszy raz w r. 1889, następnie jak to już szan. p. Lewicki wspomniał w r. 1905 doznała ta ustawa zmiany istotnej i całkowitej, a wreszcie uzupełnioną została w roku 1907 nowelą, która jeszcze prawdopodobnie tkwi w pamięci szan. Panów.

Otóż ta ustawa z r. 1905 idąc torem jej tekstu pod względem podziału materyału zawiera:

w artykule I. o stanowisku nauczycieli ludowych,

w artykule II. o pracach i innych służbowych stosunkach nauczycieli,

w artykule III. o karach dyscyplinarnych, o wydaleniu ze służby,

w artykule IV. o przeniesieniu w stan spoczynku i emeryturach itd.

Na tle tej ustawy wydała Rada szkolna krajowa odpowiednie rozporządzenia wykonawcze.

Niektóre kwestye, które dotyczą nauczycieli w stosunku do Rad szkolnych miejscowych są bardzo wyraźnie unormowane w ustawie z 25. maja z r. 1895 a wreszcie niektóre sprawy, o czem p. ks. Senyk nie mógł jeszcze wiedzieć, przed niedawnym czasem zostały uregulowane.

Mianowicie:

Regulamin prowizoryczny dawniej obowiązujący, który był przestarzały i wyczerpany, został po bardzo mozolnych studyach i pracach w Radzie szkolnej krajowej zastąpiony nowym regulaminem, który wśród innych postanowień zawiera w szczególności w rozdziale X. postanowienia o siłach nauczycielskich, w rozdziale XI. o prawach i obowiązkach nauczycieli, w rozdziale XII. o konferencyach nauczycielskich itd. a w tych postanowieniach na podstawie przepisów ustawy i rozporządzeń wydawanych prawidłowo w szeregu lat zawarte są szczegółowe przepisy co do wszystkich stosunków prawnych nauczycieli.

Ten regulamin zawiera tedy tę wielką korzyść dla nauczycieli, że jak najdokładniej uprzytomnia im te wszystkie obowiązki, które pełnić mają, a których zaniedbanie lub pogwałcenie naraża ich na rozmaite kary ustawą przewidziane.

Regulamin ten tem bardziej wrazi się w pamięć nauczycieli, że na konferencyach okręgowych nauczycielskich, które się odbywają głównie w tym miesiącu we wszystkich powiatach kraju, jedynym przedmiotem obrad jest właśnie wyjaśnienie, komentowanie tego nowego regulaminu i rozpraszanie wszelkich wątpliwości, o ileby się uczestnikom tych konferencyi nastręczały.

A zatem właściwie pragmatyka jest.

Mimo to mamy do czynienia z wnioskiem p. ks. Senyka, mamy do czynienia z innymi także głosami a w szczególności z memoryałem, którym się obszerniej zajęła komisya szkolna w sprawozdaniu, które mamy przed sobą.

W sprawozdaniu tem wypowiedziała komisya ostry sąd o sposobie, w jaki na-

uczycielstwo w tem stowarzyszeniu reprezentowane odezwało się do Wysokiego Sejmu.

Niech mi wolno będzie nauczycielstwo nasze wziąć pod tym względem w obronę.

Nie śmiem przeczyć, że wszystko, co było powiedziane o argumentach i formie tego memoryału, jest zupełnie słuszne, że wojowano tu w ten sposób i we formie, które najlepszej i najgodziwszej sprawie tylko zaszkodzić mogą, pragnę jednak stwierdzić, że stowarzyszenie, które ten memoryał zredagowało i petycyę wniosło nie reprezentuje bynajmniej ogółu nauczycielstwa i że najpoważniejsza część nauczycielstwa niezawodnie nie solidaryzuje się z tą formą i sposobem upominania się o swoje prawa. .

A nawet przypuszczam, że dziś sami referenci tej sprawy w stowarzyszeniu może przysypani nawałem meteryału, nie liczyli się wówczas z wagą słów i nie zmierzyli doniosłości argumentów, którymi pragnęli sobie pomódz.

Na pierwszy plan w sprawie „pragmatyki“ wysuwa się sprawa, która i dziś stanowiła przedmiot dotychczasowych uwag, mianowicie sprawa przenoszenia nauczycieli ze względów służbowych, sprawa unormowania w art. 9. ustawy.

Ważną rolę w traktowaniu tej sprawy odgrywa często nieporozumienie, a mianowicie pomięszanie kwestyi przenoszenia nauczyciela drogą dyscyplinarną a drogą służbową.

Artykuł IX. odnosi się właśnie do drogi służbowej, a różnica między jednem a drugiem przeniesieniem leży głównie w tem, że przeniesienie drogą dyscyplinarną jest karą dyscyplinarną, pociąga za sobą skutki dotkliwe dla dalszej karyery służbowej a nadto bardzo dotkliwe skutki materyalne, gdyż ponoszenie kosztów przeniesienia, gdy przeciwnie, przeniesienie drogą służbową nie jest karą, ale jest zarządzeniem podyktowanem względami służbowymi uzasadnionem i koniecznem, nie pociągającem żadnych szkodliwych następstw dla dalszej służby przeniesionego. Nadto zapewnia mu ono zwrot kosztów wcale znacznych nieraz, bo nauczyciel stanu wolnego otrzymuje jednomiesięczną płacę, nauczyciel żonaty dwumiesięczną płacę a nauczyciel posiadający dzieci lub nawet dziecko trzymiesięczną płacę a więc nawet więcej aniżeli urzędnik państwowy, który do 3 miesięcznej płacy ma prawo, jeżeli się wykaże trojgiem dzieci.

Były tu podnoszone zarzuty nawet ostre przeciwko przenoszeniu ze względów służbowych.

Dziwić muszą cokolwiek te zarzuty, wobec faktów, które jako w tym względzie kompetentny, muszę stwierdzić, że ze wszystkich życzeń objawianych pisemnie w podaniach, w listach czy ustnie ze strony nauczycieli przynajmniej w jednej trzeciej części chodzi właśnie o przeniesienie w drodze służbowej.

Prośby te oczywiście nie mogą być uwzględnione o ile się sprzeciwiają przepisom i mają tylko interes prywatny na celu, nie dadzą się względami służbowymi uzasadnić i dążą niejako do ominięcia lub nawet wprost do naruszenia ustawy. Natomiast Rada szkolna krajowa jest bardzo skwapliwą w dopatrzeniu się wszelkiej łączności między życzeniami, między interesami prywatnymi a dobrem szkoły, które oczywiście — salus scholae suprema lex — musi decydować.

Dla wyjaśnienia sprawy tym Panom, którzy z temi rzeczami może nie mieli sposobności bliżej się zetknąć, podam kilka przykładów:

Nauczyciel żonaty jest na jednej posadzie, żona na innej, znacznie oddalonej; pragnie oczywiście połączyć się z żoną, pracować o ile być może wspólnie. Jest n. p. nauczycielem w jednoklasowej szkole bez klasy nadetatowej, żona zaś jest podwładną nauczycielką w innej szkole, w której istnieje klasa nadetatowa. Proszą oczywiście, ażeby ich oboje przenieść do takiej szkoły jednoklasowej, w której ten nauczyciel może zająć równorzędną posadę, a przy której może również znaleźć zatrudnienie i żona i pracować z nim razem. Rada szkolna krajowa popiera o ile tylko może życie rodzinne nauczycieli, jest niezawodnie w interesie służby, ażeby ci ludzie spokojnie, swobodnie, w łatwiejszych warunkach i lepiej zarazem i skuteczniej pracowali, następuje więc przeniesienie „ze względów służbowych“.

Inny przykład:

Nauczyciel pracuje w szkole w warunkach dla zdrowia jego i rodziny bardzo niekorzystnych. W budynku jest grzyb albo wilgoć, albo mieszkanie jest o wiele za szczupłe dla pomieszczenia

często bardzo licznej czasem dziesięć głów liczącej rodziny, nauczyciel prosi, zaklina, aby dla dobra własnego ale też w interesie pracy swej w szkole, dla lepszej jej wydatności mógł być przeniesionym do budynku szkolnego obszerniejszego, wygodniejszego, zdrowszego. Tu znowu interes nauczyciela łączy się z interesem służbowym i następuje, jeżeli to tylko być może, przeniesienie na równorzędną wprawdzie, ale korzystniejszą pod względem umieszczenia posadę. Troska o życie i o rodzinę spada z głowy nauczyciela, pracuje lepiej i skuteczniej, interes służby, względy złużbowe mają tu więc znaczenie i wpływ w całej pełni.

Albo przykład jeszcze inny:

Nauczyciel często zupełnie bez winy własnej znalazł się w atmosferze dla siebie wrogiej. Przypuśćmy, że wykonuje przymus szkolny, który naraził mu bardzo wielu ludzi, wszedł, czasem przez krewkość wrodzoną w antagonizmy, które stanowczo bardzo niekorzystnie na rozwój szkoły wpływają, prosi więc o przeniesienie ze względów służbowych i dla dobra własnego. Względy służbowe zachodzą niewątpliwie; jeżeli więc sposobność się nadarzy, następuje przeniesienie.

Czasem, co prawda, okoliczności te same zachodzą, ale nie są przez nauczyciela za takie uznane. Wtedy we własnym interesie nauczyciela — bo prędzej czy później konflikt mógłby się zaostrzyć do tego stopnia, że zagroziłby jego dobru — w interesie także szkoły, przeniesienie ze względów służbowych się zarządza.

Może też być inny przypadek, że stosunki rodzinne, nietakt albo postępowanie naganne, nawet żony którego nauczyciel często nie zna lub nie chce przyznać), a któreby powagę jego w gminie podkopało, czynią przeniesienie koniecznem.

Są też przypadki inne, które już tylko, ze względu na dobro szkoły, koniecznie za przeniesieniem przemawiają.

Często np. bywa przedmiotem utyskiwań to, że nie dość raźnie następuje przekształcenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową, otóż ma ono nieraz to następstwo, że przy ogłoszonym konkursie nauczyciel, który był dotychczas nauczycielem w szkole jednoklasowej, nie utrzyma się, gdyż musi ustąpić miejsca starszemu i zasłużeńszemu.

Nie może być zdegradowanym na posadę podwładnego, musi zatem ze względów służbowych po przekształceniu tej szkoły na dwuklasową, być przeniesionym na równorzędną posadę, a przy dwuklasowej szkole kierownictwo dostaje się innemu.

To samo dzieje się, jeżeli chodzi o przekształcenie szkoły dwuklasowej na czteroklasową. Nauczyciel, który nie posiada kwalifikacyi do tego, nie posiada zdolności do uczenia języka niemieckiego, musi ustąpić z tej posady, ażeby szkoła mogła być na czteroklasową przekształconą, co jest bardzo często życzeniem ludności z wielu stron i usilnie objawianem.

Prawda, zdarzają się jeszcze wypadki, w których przeniesienie ze „względów służbowych“ nie jest samo karą, ale jest dodatkiem do niej. Nieraz sprawiedliwość ścisła wymagałaby orzeczenia przeniesienia drogą dyscyplinarną, ale gdy służba dotychczasowa nauczyciela była nie naganną, jego rodzina jest niewinną a liczna i byłaby dotknięta karą, na którą sama nie zasługuje. Rada szkolna krajowa orzeka tylko łagodniejszą karę nagany dyscyplinarnej, a jako dalsze konieczne następstwo faktu, że nauczyciel, ze względu na dobro szkoły, nie jest do utrzymania na miejscu, następuje przeniesienie drogą służbową za zwrotem kosztów i bez dalszych szkodliwszych następstw, które przeniesienie dyscyplinarne za sobą pociąga.

Wobec tego, jak sądzę, przyznać należy, że przeniesienia ze względów służbowych, zupełnie zaniechać nie można. Uznają to zresztą wszystkie ustawodawstwa i nie ma jednej ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w całej Austryi, któraby takiego artykułu dziewiątego nie zawierała.

Zresztą muszę skonstatować z dzisiejszej dyskusyi, że jeden z mowców, przemawiając przeciw przenoszeniu drogą służbową, żałował i zarzucał, że przeniesienie takie w pewnym poszczególnym przypadku nie zostało dokonane. Jestto sprawa specyalna, którą nie chcę Wys. Izby zajmować, jednak nie od rzeczy będzie może powiedzieć, że cum grano salis tego rodzaju twierdzenia przyjmować należy, skoro niedawno ten sam poseł oświadczył, że Rada szkolna krajowa nie wykazuje nigdy szkół z językiem wykładowym ruskim, kiedy w każdem sprawo-

zdaniu, w ostatniem również, język wykładowy szkół stanowi stałą i wyraźną rubrykę.

Mam zatem nadzieję, że i te przypadki, o których tu wspomniano, może przy bliższem dochodzeniu nie przedstawią się w tem świetle, w jakiem je podano.

Z powodu spóźnionej pory nie chcę wywodów moich przydłużać, mogę jednak powiedzieć, że co do strony prawniczej godząc się z wywodami p. Lewickiego i twierdząc wbrew szanownemu ks. wnioskodawcy, że pragmatyka właściwie choć nie pod tą nazwą dla nauczycieli ludowych istnieje, Rada szkolna nie uchyla się bynajmniej od rozważenia na wezwanie tej Wys. Izby, czy w tych ustawach nie zachodzi pomimo wszystko jakaś luka, czy w pewnym kierunku nie potrzeba zmiany, albo uzupełnienia i jeżeliby nabrała tego przekonania, nie omieszka odpowiedniego przedłożenia Wys. Izbie przedstawić.

Jeżeliby jednak chodziło tylko o szczegóły, któreby wymagały tylko uzupełwienia, wyjaśnienia drogą rozporządzenia, to po dokładnem zbadaniu sprawy, ewentualnie po zasięgnięciu opinii, którąby Rada szkolna uważała za potrzebną, (w szczególności może to tyczyć się sił tymczasowych) Rada szkolna zmieniłaby obecne rozporządzenie, które niezawodnie żalom słusznym — jeżeli do nich powód zachodzi — uczyni zadość.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Z powodu spóźnionej pory przystąpię do zamknięcia posiedzenia. Następne posiedzenie odbędzie się jutro, we środę 6. października b. r. o godzinie 10. z rana z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*:)

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bobowa (powiat Grybów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

3. Pierwsze czytania wniosku p Bandrowskiego i tow. o zmianę ustawy o szkołach realnych.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu krajowego biura kolejowego.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej wTarnowie, o krajowym zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o objęciu w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej i o popieraniu ogrodnictwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Julian Brunicki.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach poselskich i petycyach, domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i starostw powiatowych.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

7. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy miasta Krystynopola o utworzenie nowego Sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu.

Sprawozdawca poseł Tertil.

8. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego.

Sprawozdawca poseł Halban.

9. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy m. Skały w pow. borszczowskim do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 r. Dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Halban.

10. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jampolskiego i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Narolu.

Sprawozdawca poseł Tertil.

11. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

12. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarzy budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na rok 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i płac służbowych.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

13. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O. Bujwida w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

14. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia ubogich w kraju i za granicą tudzież kosztów wychowania nieletnich sierót i podrzutków.

Sprawozdawca poseł Jabłoński

15. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

16. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro, we środę 6. października b. r. o godzinie 10. przed południem. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 25 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

48. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 6. października 1909.

TREŚĆ.

Spis petycyj:

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi krajowej Rozwadów - Majdan - Kolbuszowa przez gminę Jamnicę do Grębowa.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi od gminy Woliny przez gminę Stróże do miasta Rudnika.

Wniosek p. A. Lubomirskiego, Starzyńskiego i tow. o przerachowanie baremu taryfowego ck. kolei państw. przez kolei Lwów-Bełzec.

Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie, rozdawnictwa surowicy dla włościan powiatu stanisławowskiego.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Winniczuka i tow. w sprawie drogi w Czukałówce powiat Stanisławów.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) na pobór opłaty gminnej od psów. Głosy pp. T. Starucha, Kurowca, Skwarki, T. Starucha (ponownie). Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bobowa (powiat Grybów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. Głosy pp. T. Starucha, Makucha, Lewickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Bandrowskiego i tow. o zmianę ustawy o szkołach realnych. Uzasadnienie wniosku.

Sprawozdante komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, o krajowym zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o objęciu w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej i o popieraniu ogrodnictwa w kraju. Głosy pp. Oleśnickiego, Pilata, Kurowca, T. Cieńskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi p. Kurowca.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach poselskich i petycyach, domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i starostw powiatowych. Wniosek formalny p. Laskowskiego na odesłanie tego sprawozdania napowrót do komisyi. Głosy pp. Oleśnickiego, Hanczakowskiego, Styły, Starzyńskiego, Stapińskiego, Skwarki, Stojałowskiego i Kozłowskiego. Uchwalenie wniosku formalnego z poprawką p. Stojałowskiego.

Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie

petycyi gminy miasta Krystynopola o utworzenie nowego Sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu. Głosy pp. Sodomory i T. Starucha. Uchwalenie wniosku komisyi.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Senyks i tow. w sprawie pragmatyki służkowej dla nauczycielstwa ludowego, Głosy pp. Wasunga, Skwarki, sprawozdawcy, Lewickiego i Dembowskiego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 35 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu:

C. k. Radca Dworu Jan **Czeżowski**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 141.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 46. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 47. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejżenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3463 L. s. 4667. Kozubowa Małgorzata, wdowa po dozorcy szpitala, Bochnia p. p. Maissa o zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.

3464. L. s. 4668. Tow. opieki nad młodzieżą w Przemyślu na Zasaniu p. p. Dolińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3465. L. s. 4669. Koło Panien Polek, Stanisławów p. p. Paygerta o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3466. L. s. 4670. Wydział powiatowy Jaworów p. p. Szeptyckiego o zapomogę dla pogorzelców — do komisyi budżetowej.

3467. L. s. 4671. Tow. wzajemnej pomocy służby miejskiej, Lwów p. p. Ciuchcińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3468. L. s. 4672. Bursa im. T. Kościuszki, Złoczów p. p. Schätzla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3469. L. s. 4673. Zarząd szpitala, Nowosiółki zahalcz. p. p. Schnella o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3470. L. s. 4674. Jędrzej Jędrzejowicz, Czernichów p. p. Skarbka o zwolnienie od płacenia kosztów leczenia za córkę — do komisyi sanitarnej.

3471. L. s. 4675. Związek Tow. nauk. wszechnicy lwowskiej p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3472. L. s. 4676. Tow. opieki nad Internatem im. Piramowicza, Lwów p. p. St Mycielskiego o zasiłek na internat — do komisyi budżetowej.

3473. L. s. 4677. Tow. Opieki nad Internatem im. Piramowicza, Lwów p. p. St Mycielskiego o subwencyę na budowę internatu — do komisyi budżetowej.

3474. L. s. 4678. Kucharczyk Franciszek Józef, Wiedeń p. p. W. Długosza o subwencyę na studya w kierunku rzeźbiarstwa — do komisyi budżetowej.

3475. L. s. 4679. Tow. gimnastyczne Sokół, Peczeniżyń p. p. Moysę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3476. L. s. 4680. Tow. gimnastyczne Sokół Jarosław, p. p. Jahla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3477. L. s. 4681. Zarząd szkoły ludowej w Gorzowie p. p. E. Mycielskiego o posunięcie do III. kl. płac — do komisyi szkolnej.

3478. L. s. 4682. Kuratorya Internatu św. Józefa, Tarnów p. p. Tertila o zasiłek — do komisyi budżetowej.

3479. L. s. 4683. Zarząd gł. T. S. L. Kraków p. p. Jabłońskiego o subwencyę na środki naukowe — do komisyi budżetowej.

3480. L. s. 4684. Zarząd gł. T. S. L. p. p.

Leę o subwencyę na realne gimnazyum w Orłowej — do komisyi budżetowej.

3481. L. s. 4685. Zarząd gł. T. S. L. p. p. Kleskiego o subwencyę na wydawanie dzieł — do komisyi budżetowej.

3482. L. s. 4686. Zarząd gł. T. S. L. p. p. Sare o subwencyę na Bursy i Ochronki — do komisyi budżetowej.

3483. L. s. 4687. Zarząd gł. T. L. S., Kraków p. p. Sarę o subwencyę na wydawnictwo czasopisma — do komisyi budżetowej.

3484. L. s. 4688. Ćwierniewicz Józef, urzędnik Stacyi klimat. w Zakopanem p. p. Jampolskiego o pożyczkę na odbudowanie źródła „Zdroju Kingi“ w Krościenku — do komisyi budżetowej.

3485. L. s. 4689. Pryw. Seminaryum na ucz. żeńsk Zaleszczyki p. p. T. Cieńskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3486. L. s. 4690. Biblioteka polska, Wiedeń p. p. Bilińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3487. L. s. 4691. Biblioteka polska, Wiedeń p. p. Bilińskiego o subwencyę na szkółkę języka polskiego — do komisyi budżetowej.

3488. L. s. 4692. Biblioteka polska, Wiedeń p. t. p. o subwencyę na cel kolonii wakacyj. — do komisyi budżetowej.

3489. L. s. 4693. Nauczycielstwo m. Podgórza p. p. Maryewskiego o zrównanie z nauczycielami krakowskimi — do komisyi szkolnej.

3490. L. s. 4694. Gmina Rosólna p. p. Krynickiego o organizacyę 4. kl. szkoły z ruskim językiem wykładowym — do kowisyi szkolnej.

3491. L. s. 4695. Furmanik Franciszek nauczyciel, Głagaczów p. p. Lubomirskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3492. L. s. 4696. Kratzerowa Romana, wdowa po nauczycielu, Strzyżów p. p. Głąbińskiego o pensyę — do komisyi szkolnej.

3493. L. s. 4697. Gmina Dębica p. p. Dolińskiego w sprawie opłat komunalnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

3494. L. s. 4698. Gmina Gorlice p. p. Dolińskiego w sprawie opłat komunalnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

3495. L. s. 4699. Członkowie gmin wiejskich w Lipowcu, Krowimylas, Dąbrowie pow. Cieszanów p. p. Jampolskiego o zwolnienie od opłacania myt — do komisyi drogowej.

3496. L. s. 4700. Wydział pow. w Rudkach p. p. Rayskiego o podwyższenie dotacyi kosztów budowy dróg — do komisyi drogowej.

3497. L. s. 4701. Wydział pow. w Rudkach p. t. p. w sprawie reklamacyj wojskowych — do komisyi administracyjnej.

3498. L. s. 4702. Brzowska Sylwerya, Lwów, p. p. Loewensteina o wypłatę wstrzymanych poborów śp. Brzowskiemu, farmaceucie szpitala lwowskiekiego — do komisyi petycyjnej.

3499. L. s. 4703. Wydział pow. Kraków p. p. Sare w sprawie projektu ustawy o obwałowanie Wisły — do komisyi wodnej.

3500. L. s. 4704. Członkowie przysiółka Majdan ad Lipowce p. p. Jampolskiego o utworzenie samoistnej gminy — do komisyi gminnej.

3501. L. s. 4705. Rada gminna w Łękach doln. p. p Krężla w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3502. L. s. 4706. Mieszkańcy gminy Żuków p. p. Makucha w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3503. L. s. 4707. Mieszkańcy gminy Kosów p. p. Makucha w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3504. L. s. 4708. Mieszkańcy gminy Kosów p. t. p. w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3505. L. s. 4709. Mieszkańcy gminy Lubycza kn. p. p. Makucha w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3506. L. s. 4710. Mieszkańcy gminy Prokurowa p. t. p. w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3507. L. s. 4711. Gmina Tarnawka p. p. Żardeckiego o subwencyę na budowę drogi — do komisyi drogowej.

3508. L. s. 4712. Gmina Rakszawa p. p. Żardeckiego w sprawie połączenia z obszarami dworskimi i w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3509. L. s. 4717. Sikerska Antonina, nauczycielka w Rzepienniku p. p. Długosza o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3510. L. s. 4718. Jurkowski Sylwester, nauczyciel w Radożynie p. p. W. Długosza o pensyę — do komisyi szkolnej.

3511. L. s. 4719. Bursa im. T. Kościuszki, Kamionka str. p. JE. Marszałka krajowego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3512. L. s. 4720. Wydział krajowy z petycyą Dra Wiktora Łodzińskiego o „veniam aetatis“ — do komisyi petycyjnej.

3513. L. s. 4721. Habel Eleonora, nauczycielka robót ręcznych, Muszyna p. p. Merunowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3514. L. s. 4722. Dolinka Jan, nauczyciel, Brodki p. p. Merunowicza o policzenie lat służbu — do komisyi szkolnej.

3515. L. s. 4729. Zarząd polsk. Związku katol. uczniów rękodzielniczych p. p. Urbańskiego o subwencyę na kupno domu — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi krajowej Rozwadów-Majdan-Kolbuszowa przez gm. Jamnicę do Grębowa.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi od gm. Woliny przez gm. Stróże do m. Rudnika.

Wniosek p. A. Lubomirskiego, Starzyńskiego i tow. o przerachowanie baremu taryfowego c. k. kolei państw. przez kolej Lwów-Bełzez.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok p. Wynnyczuka i tow. w sprawi rozdawania surowyci dla selan stanysławiwskoho powita.

Interpelacya do Wydiłu krajewoho p. Wynnyczuka i tow. w sprawi dorohy w Czukaliwci pow. Stanysławiw.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, a interpelacyę odstąpię Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) na pobór opłaty gminnej od psów.

W zastępstwie sprawozdawcy posła Onyszkiewicza, głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Mostach wielkich uchwaliła na posiedzeniu z dnia 16. marca 1909 zaprowadzić na przeciąg lat dziesięciu opłatę gminną od psów w obrębie gminy utrzymywanych w wysokości 10 K od każdego psa z wyjątkiem szczeniąt niżej 10-ciu dni, psów utrzymywanych do celów wojskowych oraz psów, trzymanych w dzień na uwięzi i służących do strzeżenia, z których jeden u każdego właściciela wolny jest od opłaty.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciw niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Żółkwi relacyą z dnia 27 września 1909 l. 2231 tę uchwałę Rady gminnej przychylnie zaopiniował.

Zaprowadzenia opłaty od psów domaga się gmina według relacyi swej z dnia 4. września 1909 l. 1401 celem zmniejszenia wypadków często powtarzającej się wścieklizny, zapobieżenia nadmiernemu hodowaniu psów w gminie, oraz celem opędzenia kosztów rakarza.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się następująco:

W roku 1907 wynosiły wydatki ściśle gminne 44.381 K 54 h.

W r. 1907 wynosiły dochody ściśle gminne 39 590 K 20 h.
Niedobór 4.791 K 34 h.

pokryty 48% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ponadto wydatki szkolne wynoszące kwotę 1435 K 97 h. pokryto 15% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynosiły wydatki ściśle gminne 94.625 K 66 h.

W r. 1908 wynosiły dochody ściśle gminne 90.482 K 30 h.
Niedobór 4.143 K 36 h.

pokryty 48% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Prócz tego wydatki szkolne wynoszące kwotę 2804 K 04 h. pokryto 26% dodatkiem do popatków bezpośrednich.

W r. 1909 wynosiły wydatki ściśle gminne 33.338 K 80 h.

W r. 1909 wynosiły dechody ściśle gminne 29.283 K 35 h.
Niedobór 4.055 K 45 h.

pokryty 41% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie prypisanych, a wynoszących kwotę 9868 K.

Ponadto wydatki szkolne, wynoszące kwotę 2195 K 81 h. pokryto 24% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ponieważ do zaprowadzenia opłat gminnych nie należących do kategoryi dodatków do podatków bezpośrednich lub do podatków konsumcyjnych wymaganą jest w myśl §. 83. ustawy gminnej z dnia 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 ustawa krajowa, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonej opłaty, przeto wnosi:

Wysoki Sej raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) na pobór opłat gminnych od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Mosty wielkie zezwala się, począwszy od wejścia w życie niniejszej ustawy na przeciąg lat dziesięciu pobierać opłatę gminną od każdego psa w gminie utrzymywanego po (10) dziesięć kor. rocznie.

Art. II.

Wolne od opłaty są:
1. szczenięta poniżej 10 dni;

2. psy służące do celów wojskowych;

3. psy, które służą do strzeżenia, o ile przez dzień są trzymane na uwięzi, z tych psów jeden u każdego właściciela wolny jest od opłaty.

Art. III.

Postanowienia wykonawcze do niniejszej ustawy określi uchwała Rady gminnej, podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Art. IV.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. V.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Praktyka, jaka zaweła sia po wełykych mistach, poczynaje siahaty i dalsze, do mistoczok małych jak pr. tut do Mostiw wełykych.

Podatok wid psiw dast sia oprawdaty tam, de prymirom wi Lwowi jest bohato psiw, de mnoho paniw trymaje sobi jich dla zabawy i pryjemnosty, chodiat z nymy na spacer, dajut im fajno isty taj i możut za nych płatyty podatky.

Ało ja protywnyj jeśm, szczoby toj podatok zawedenyj buw po małych mistoczkach, bo wprawdi w projekti je skazane, szczo, jesły chto maje bilsze psiw, to odnoho może maty wilnoho wid podatku, to odnak ja boju sia, szczo se dast' własni pozir do sekatury.

Nyni, znajemo, sut taki zakony po wełykych mistach i sut' pryczynoju szykanowania ludej, toż samo abo i hirsze bude po małych mistoczkach, tak szczo właśtyteli budut nyszczyty psiw, kotri potribni sut dla gospodarstwa. A ja sumniwaju sia, czy w Mostach wełykych jest tylko inteligencyji, kotra trymaje luksusowi psy, szczoby se opłatyło sia.

Dlatoho ja stawlaju wnesenie na perejtie do porjadku dnewnoho nad sprasprawozdaniem Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Ja zaznaczaju, szczo muszu polemizuwaty z wywodamy mojeho peredbesidnyka p. Starucha i hodżu sia z tym, szczo podatok toj je sprawedływyj, pozajak obtiażaje tylko właśtyteliw psiw luksusowych a ne dotykaje psiw gospodarskych.

W Mostach wełykych je wijsko, je szkadrona kawaleryji, tam sut oficery szlachtyczi, abo bohati ludy, toż naj płatiat.

A i z druhoho zhladu projekt sej je pożytocznyj, pozajak ti, kotri płekajut psy, budut musiły dbaty o nych toż i zapobiże sia wsteczyni.

Ja znaju widnosyny w Mostach, poneże tam je moji rodynni storony, misto istoryczne (a i p. prałat Stojałowskij je am kreszczenyj) toż możu skazaty, szczo trojekt toj je dla mista sprawedływyj p bezusłowno potribnyj.

Dlatoho ja jeśm za wneseniem Wydiłu krajewoho.

Sekretarz p. **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Urbański.

P. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta. Do głosu zapisani są pp. Skwarko i T. Staruch.

Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Ja tak jak i mij peredbesidnyk promawlaty budu protyw wywodiw p. Starucha.

Meni dywno, szczo p. Staruch, kotryj zawsihdy tut wystupaje jako zastupnyk selańskyj, staje w oboroni psiw szlachockych i mijskych, a ne zażdaw jak budut' na porjadku dnewnym psy selański.

(*Wesołość*).

Ja jeśm za projektom a to zi ślidujuczych pryczyn.

Jesłyby toj podatok wid psiw ne buw zawedenyj, to musiłyby buty pidwysszeni dodatky wid podatkiw, na czim najhirsze wyjszłyby bidnijszi meszkańci hromady.

I tak wże sut' riżni dodatky duże wysoki — maju prymirom w rukach tabłyciu dodatkiw podatkowych, szczo do mostyskoho powita, kotra wykazuje, szczo dodatky krajewi do podatkiw wynosiat 72%, dodatky indemnizacyjni 78%, dodatky powitowi administracyjni 18%, na dorohy powitowi i hromadski 36·44%, dodatky szkilni okrużni 3%, na torhowelni pałaty 6% — tak szczo zahalna suma dodatkiw realnych wynost 137% a osobystych 143%.

Nasełenie je straszno obtiażene, otżej koneczným je szukaty nowych żereł podatkowych.

A ta opłata wid ps w je sprawedływa, bo znajemo, szczo po powitach je mnoho ludej, kotri trymajut sobi psy i tak pr. starosty, komisari, urjadnyky i t. p.

A znajemo, szczo urjadnyk maje minimum ekzystencyji wilno wid podatkiw, otże nechaj bodaj podatkom wid psiw pryczynyt sia do ponoszenia tiahariw publycznych, nechaj za swoho psa płatyt podatky. A jesły ne bude mih płatyty, to ne bude trymaw psiw i bilsze czasu łyszyt sia jemu na urjadowanie.

Tretyj argument za tym projektom je toj, szczo prybude treta kategoryja podatkiw imenno stari panny.

Teper stari pannoczky derżat' psy a koły żeńszczyny stremlat' do eman-

cypacyji, koły chotiat maty riwni prawa z mużczynamy, nechaj ponosiat' takoż i tiahary publyczni i płatiat' podatky.

Sprawa psiw po mistach dochodyt wże do jazwy.

Meszkańci w noczy ne mohut spaty zadla haukania psiw.

Otże podatok toj może pryczynyt sia do zredukowania czysła psiw.

I szcze oden zhlad.

Po sełach psy sut' mensze nebezpeczni ałe po mistoczkach, de schodyt' sia duże ludej na jarmarky i torhy, je wełyka nebezpeka wstekłyny — otże nałożenie opłaty na psy może takoż z odnoji storony zredukowaty czysło psiw, a z druhoji zapobihczy nebezpeczeństwam skażenyny.

Jeśm otże za projektom Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

W poperednij mowi nawiw ja wże motywy, dlaczoho jeśm wneseniu protywnyj. Tut muszu jeszcze daty widpowid' p. Kurowcewy, kotryj skazaw, szczo w Mostach je mnoho paniw i szlachty, kotri trymajut psy luksusowi i szczo treba ich opodatkowaty.

Moji Panowe! Ja wstawłenyj zistaw czerez te w położenie, szczo ja wystupaju w oboroni szlachtycziw i jich psiw, meni sia o te ne rozchodyt', czy w Mostach je szlachtyczi, zdajet sia meni szczo tam je może oden szlachtycz — ałe rozchodyt sia meni o meszkańciw, kotri budut sykowani. Bo chtoż bude rozstyrihaw, czy pes je luksusowyj, czy hospodarskyj, trebaby buło jakuś specyalnu komisju ustanowyty, kotraby se riszyła. A znajemo, szczo sut i bidni lude, remisnyky, kotri trymajut sobi psiw dla storoży domu. Toż budut i nadużytia.

A szczo do dochodiw, to sumniwaju sia, czy to mnoho prynese — bo znajemo, szczo u Lwowi je mnoho psiw, toż i dochody z opłat mohut buty wełyki — a w takim mistoczku psiw je nebohato.

Szczo do promowy p. Skwarki, to ja zasterihaju sia, mowbym wystupowaw w oboroni szlachty.

Moi Panowe! Ja muszu widperty toj zamit. Ja ne jeśm worohom szlachty, ałe hde sia rozchodyt o dobro zahału, tam staju w oboroni, czy to chłopa, czy miszczanyna.

A szczo do toho, szczo towarysz naprowadyw, szczo to zapobihne wsteczyni, abo szczo spowoduje jeji obmeżenie takie nałożenie podatku, to tut jemu pryznaju słusznist', szczo koły nałoży sia podatok, tohdy kożdyj bude sia staraw pozbuty sia psa.

Ałe z druhoji storony treba zważaty, szczo czerez wydanie takoho zakona, można spowoduwaty, szczo w mistach rasa psiw zahyne, a preciń pes je potribnyj, bo kołyb ne buw potribnyj, toby jeho na świti ne buło.

Nawiw poczt. p. Skwarko stari panny. No, stari panny ne majuczi żadnoji ynszoji pryjemnosty, naj sia psamy zabawlajut i naj ne narikajut, szczo Sojm zabyraje sia do takych spraw im i sij pryjemnosty widmowlaty.

Dlatoho ja obstaju pry swoim, szczo nałożenie podatku ne zapobihne wsteczyni. Bo sut' prypysy, aby sobaky trymaty na uwiazy, a koły sia wstecze, to ubywaty i do teper świt stoit na tim i ne buło prypysiw o nałożeniu padatku na psiw i to w małych mistoczkach.

Obstaju pry swoim, aby nad toju ustawoju perejty do poriadku dnewnoho, a po krajnij miri, kołyb sia Wys. Sojm na se ne zhodyw, to budu za wneseniem, szczoby podatok obnyżyty z 10 na 4 koron.

Marszałek. Rozprawa została zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Pilat**.

Na wywody ostatniego p.' mowcy mogę odpowiedzieć, że słowa pp. Kurowca i Skwarki były zupełnie wystarczającymi na poparcie wniosku o uchwalenie przedłożonej ustawy. Z mojej strony dodam, czynniki lokalne i władza powiatowa życzą sobie tej ustawy, że podobne ustawy obowiązują w całym szeregu gmin tej wielkości co Mosty Wielkie i z tą samą wysokością opłaty.

Więc byłoby niesłusznem, ażeby tej gminie właśnie odmówić tego, co innym gminom, znajdującym się w analogicznem położeniu — przyznano.

Proszę o przyjęcie ustawy bez zmian i *en bloc*.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Przedewszystkiem jest wniosek p. T. Starucha o przejście do porządku dzien-

nego nad wnioskiem Wydziału krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość Wniosek upadł.

Do artykułu I postawił p. Staruch poprawkę, a mianowicie, aby opłaty zniżyć z 10 na 4 korony.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Nie jest dostatecznie popartą.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę o przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p **Pilat**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bobowa (powiat Grybów) na pobór opłat gminnych nd napojów spirytusowych i piwa.

W zastępstwie sprawozdawcy p. Onyszkiewicza ma głos członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bobowa (powiat Grybów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 14. lipca 1909 postanowiła Rada gminna w Bobowej zaprowadzić na przeciąg lat pięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy.

1. od jednego litra stustopniowego spirytusu po 22 hal. czyli od jednego hektolitra po 22 K.

2. od jednego litra araku, rumu, śliwowicy, rozolisu ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego w tych napojach spirytusu po 11 hal. czyli od jednego hektolitra po 11 K.

3. od jednego hektolitra piwa po 2 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Grybowie sprawozdaniem z dnia 1. września 1909 l. 1.287 powyższą uchwałę Rady gminnej poparł jak najusilniej.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dnia 11. sierpnia 1909 l. 834 celem uzyskania funduszów na urególowanie chodników i wyplantowanie ulic, uregulowanie ścieków, wybudowanie urzędu gminnego, uregulowanie ulic i wykupno parcel prywatnych.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W r. 1906 wynosiły wydatki ściśle gminne 5 332 K.

W r. 1906 wynosiły dochody ściśle gminne 3.967 K 70 h.

Niedobór 1.364 K 30 h — pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich. Prócz tego niedobór szkolny, wynoszący kwotę 930 K 17 h pokryto 35% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1907 wynosiły wydatki ściśle gminne 4.274 K.

W r. 1907 wynosiły dochody ściśle gminne 3.604 K 90 h.

Niedobór 669 K 10 h — pokryty 23% dodatkiem de podatków bezpośrednich. Ponadto niedobór szkolny wynoszący kwotę 927 K 99 h pokryto 32% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynosiły wydatki ściśle gminne 5.265 K.

W r. 1908 wynosiły dochody ściśle gminne 3.604 K 90 h.

niedobór 1660 K 10 h — pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w r. 1906 w kwocie 2.924 K. Prócz tego niedobór szkolny, wynoszący kwotę 888 K 40 h. pokryto 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 24. września 1909 l. 2.482 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Bobowa nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa w wysokości proszonej, zastrzega jednak by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina nie będzie mogła po koniec r. 1910 dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Bobowa (powiat Grybów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Bobowia (powiat Grybów) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy na przeciąg lat pięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 h. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 22 K.

2) Od jednego litra araku, rumu, ponczowej esencyi, śliwowicy, rozolisu i innych słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 hal. czyli od jednego hektolitra po 11 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 2 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Bobowa.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Bobowej, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Bobowej.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta.
P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.
P. **Lewicki** Proszu o hołos.
P. **Makuch** Proszu o hołos.
P. **Sodomora.** Proszu o hołos.
Marszałek. P. T. Staruch ma głos.
P. T. **Staruch.** Wysokij Sojme!

Ja prosywjem o hołos pry tim sprawozdaniu, hde rozchodyt sia o tiahar nad-

zwyczajnyj, kotryj spadaje na najbidnijszu suspilnist' w mistach. Ja dywlu sia szczo taka hromada jak Bobowa w powiti hrybowskim na Mazurach domahaje sia nałożenia opłat hromadzkych wid napojiw alkoholicznych. Moi Panowe! Ja ne jeśm pryjatelem pijaństwa, bo żadnych trunkiw ne używaju i ja straszenno wystupaju protyw pijaństwu. Ałe znajemo, szczo bidnyj roboczyj narid, robitnyk i chłop, kotryj tiażko ciłyj deń praciuje, potrebuje do toji praci kieliszok horiwky czy pywa. Znajemo szczo w jenszych, krajach, jak w Nimciach uważane je jako sredztwo pożywłenia.

Koły otże majemo powziaty uchwału, szczocy nałożyty tak wełyczeznyj do datot 22 sotykiw wid odnoho litra spirytusu, se znaczyt 22 koron wid odnoho hektelitra, to je duże wełykyj tiahar kotryj spade — na koho?

Ja znaju, szczo sut pany, kotryi spywajut szampany i jenszyi wyna, ałe bidnyj mużyk robitnyk musyt wypyty kieliszok horiwki. Otże chtoż zapłatyty sej podatok? czy zapłatyt' toj, chto horiwku wyrabliaje? czy szynkar, kotryj prodaje? Sej podatok zapłatyt toj bidaka, szczo wypje.

Pewno, ja buwbym za tym, szczoby toj kotryj dla luxusu pje, płatyw podatok, — ałe takich je mało, a praciujuczoho ludu je masa i tomu to obłożenie jeho tym nowym podatkom bude duże wełykim tiaharom.

Druha ricz je taka: W takij miscewosty, w kotrij je zaprowadżenyj dodatok hromadzkij, nastaje zaraz derżawa toho prawa poboru — i hromada jako taka ne bude sama toho dodatku poberała, ino zaraz najde sia jakyjś derżawcia toho prawa poboru i mnoho takych, z kotrych kożdyj schocze zarobyty pry tim, a toj robitnyk musyt płatyty tym wsim poserednykam i utrymowaty ich swojeju praceju.

A szczo bilsze: W takim mistoczku hde je pobir dodatku, tak zara zaprowadżujut sia wartownyki akcyzowyji na se szczoby uważały, chto jide do mista, bo takij ne śmije żadnych trunkiw wezty. Ja buw świdkom pobyrania takoji opłaty w Bereżanach: jak chto jide do mista to storoża na rohatci wysypuje wsi riczy z woza na zemlu, z miszkiw wysypuje zbiże, szukajuczy, czy nema horiwky.

Otże ne konec na tim, szczo wkładaje sia tiahar na najbidnijszyji werstwy mistoczka ałe takoż meszkańci siwł, kotrii jidut do mista narażeniji sut na sekatury i pereślidowania.

To, szczo naprowadywjem, wystarczałoby ciłkom, szczobyśmo raz wże dały sobi spokij z nakładaniom dodatkiw konsumcyjnych hromadzkich. Każe sia szczo w naślidok toho może konsumcja zmenszyty sia.

No ja toho ne baczu, a protywno, baczymo szczo horalni, kotri panowe tak lubiat, rostut jak hryby po doszczy. Ja hodywbym sia na toje, szczoby konsumcya sia zmenszyła, ałe ne czerez nakładanie nowych tiahariw na konsumentiw, łysz innymy sredstwamy i jabym oboma rukamy za tym hołosowaw, aby alkohol zowsim skasuwaty. Ałe jeśmo w kraju, hde robitnyk łycho żyje, ta trocha horiwki do łychoj strawy dokończe potrebuje.

My ne żyjemo w Nimciach abo w Anglii, hde robitnyk, kołyb ne najiw sia miasa i ne napyw pywa, toby kryczaw „gwałtu“ — szczo jemu krywda sia dije. A nasz selanyn, kotryj borszczom i kapustoju żyje musyt sia napyty horiwki pry tiażkoj praci, bo to mu do praci potribne.

Je wże w Ameryci odna prowincja, w kotroj alkoholicznyji trunky zowsim zaboronyły i ja spodiwajuś, szczo i u nas kołyś horalni i horiwka budut' skasowani ałe dałeko jeszcze do toho, bo czerez takie skasowanie horalni tobyśte miliony stratyły, ti ji miliony kotri musiat opłaczuwaty w poserednych i bezposerednych podatkach i jeszcze w specyalnych opłatach.

To moji panowe szczo ja nawiw, wystarczyłoby zowsim, szczoby wnesenie Wydiłu krajewoho widkynuty.

No ja, moi Panowe, sumniwaju sia, czy to sia stane. Bo wijszło wże w taktyku toho Sojmu, szczo jesły szczoś Wydił krajewyj predłożyw, chotiaj by se buło najhirsze i najszkodływsze, dlatoho, szczo to je Wydił krajewyj, treba jemu uchwały ty.

Ja uważaju otże za mij obowiazok, szczoby tomu sprotywyty sia i w interesi bidnijszoho nasełenia stawlaju wnesenie na perechid nad tym projektom do poriadku dnewnoho.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos w sprawie formalnej ma p Urbański.

P. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Postawiony jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Do głosu zapisani są pp. Lewicki, Makuch, Sodomora. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalono.

Proszę o wybór mowców generalnych. (*To chwili*). Przeciw przemawiać będzie p. Makuch, za p. Lewicki

Głos ma mowca jeneralny przeciw p. Makuch.

P. **Makuch** Wysokyj Sojme!

Ja popyraju wnesenie p. Starucha, szczoby nad sprawozdaniem Wydiłu krajewoho perejty do dnewneho poriadku a do motywiw Nym nawedenych, pryłuczaju i zasadnyczi.

Nyni musymo trymaty sia toji zasady, szczobi tiahari podatkowi peresuwaty z klas bidnijszych na bohatszi, na sylnijszi pod zhladom finansowym.

Toji taktyki poczynajut trymaty sia parlamenty zahranyczni a i nasz w tim zhladi daw dyrektywu.

Osobenno straszływo obtiażena je bidnijsza ludnist podatkamy poseredny-my na najpotribnijszi sredstwa do żytia potribni.

A jesły by chtoś skazaw, szczo napoji spirytusowi ne sut potribni do żytia to ja skażu, szczo u nas stan je takij szczo neraz spirytus je koneczno potribnyj do żytia.

A osobływo, szczo do małych mistoczok, kotrych finansy wymahajut reperacji tymy podatkamy, trudno je wymahaty, szczoby najbidnijsza werstwa, kotra ne bere udiłu w administracji hromadskij, reperowały nedobir finansowyj toji hospodarky swojimy hriszmy, poneżу ne maje prawa hołosowania, ne maje prawa kontroli, czy ta hospodarka je słuszna i taka, szczoby do jeji utrymowania i piderżowania treba buło utikaty sia do kieszeni werstw najbidnijszych.

Z toji pryczyny pryłuczaju sia do wnesenia p. Starucha, szczoby nad sprawozdaniem Wydiłu krajewoho perejty do dnewneho poriadku.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Ja buwbym w tij debati słowa ne zabyraw, kołyby ne wywody, jaki ja czuw z ust p. Starucha i Makucha.

Tut treba widriżnyty stosunky lokalni wid zahalnych, derżawnych i krajewych. Szczo inszoho je polityka finansowa i podatkowa zi stanowyska derżawy i kraju a szczo inszoho zi stanowyska specyalnych lokalnych interesiw poodynokoji hromady.

I ne mohu sia z tym zhodyty, szczoby nyni buła tendencja, szczoby wsi podatky konsumpcyjni mały buty zneseni protywno tendencja je w tim napriami, szczoby podatky ti pidderżaty a nawit pidwysszyty postepenno poseredni podatky.

W zasadi sprawa striczaje na hranyciu, na mežu, poza kotru ne powynna ity, szczoby opodatkuwaty artykuły koneczni dla ludskoho pożywłenia.

Jenszi artykuły mohut buty opodatkowani. Nadto kożde opodatkowanie artykułiw potribnych dla pożytku ludej, sprowadżuje wyriwnanie stanu podatkowoho pomeży tymy klasamy, kotri szczoi posidajut' a pomeży tymy, kotri niczo ne posidajut, zhladno ne majut nyczo stałoho, szczoby podatkowy pidhlahało.

W takyj sposib właśtytel hruntu, domu, pidpryjemstwa opłaczuje podatok bezposerednyj, natomist inszi osoby pry nahodi spożywania artykułiw potribnych dla pożytku ludej, opłaczujut' konsumcjnyjnyj podatok. Toju dorohoju dochodymo do wyriwnania tych widnosyn, syłoju kotrych wsi osoby opłaczujut podatky.

O skilko ne naruszaje sia dorohoju opodatkowania poserednoho konecznych artykułiw żywnosty, o stilke te opodatkowanie w zasadi maje swoju racyju.

Druhyj princyp powynen buty pryminenyj w tim wzhladi szczo opodatkowanie powynno buty riwnomirne, znaczyt, szczo ne powynno obtiażaty nadmirno odnych a ułehkszaty druhych.

Szczo do sprawy toji specyalnoji o kotru tut', sia rozchodyt t. j. pryzwołenia hromadi Bubowa na pobir opłat hromadskych wid napojiw spirytusowych i wid pywa, to tu ne można seho howoryty, szczo sej tiahar spade na nasełenie najbidnijsze: ne można pryminyty toji zasady, na kotru pokłykaw sia p. Makuch szczo treba peredowsim po mysły teperisznoji tendencji podatkowoji staraty sia.

o opodatkowanie najbohatszych. Majemo pered soboju sprawu opłat konsumcyjnych w odnij hromadi, zwidky braty tych miljoneriw, tych bohatych ludyj, aby jich opodatkuwaty wysoko na ricz hromady? Hromada preciń ne je zamożna, ne ma takych ludyj, do kotrych by można princyp opodatkowania najbohatszych pryminyty.

Kołyb widkydały ti opłaty, jakych żadaje hromada Bobowa wid napojiw spirytusowych i pywa, w takim razi szczo łyszajeś hromadi? niczo ynszoho jak prystupyty do pidwysszenia dodatkiw do podatkiw bezposerednych. Ałe hromadjane w tim zhladi każut: dodatkiw do podatkiw bezposerednych ne możemo pidwysszyty, bo ony nadto je wysoki a nadto wże sylno obtiażajut nasze naselenie rilnycze; natomist prytjahnim bilsze takych, kotri ne opłaczujut w hromadi nijakoho podatku.

Sia sprawa ne raz buła traktowana na moich zwitach poselskych i ne raz zapytuwaw sia ja naszych selan, jak ony na tu ricz sadywlajut sia; imenno jesły zajde potreba pidwyżky podatkowoji, zhladno potreba zbilszenia dochodiw czy derżawy, czy kraju, czy hromady, szczo robyty, czy pidwysszyty podatki bezposeredni czy możo siahaty do podatkiw poseredniych, konsumcyjnych a z osibna, czy może siahaty do pidwyższenia podatku wid napojiw alkoholicznych.

Hromadjene swoim prostym rozumom ricz tak brały: podatok hruntowyj, domowo-klasowyj, zarobkowyj je wysokyj, ałe, każut, i ti ne je riczeju konecznoju; chto pje, to najbilsze płatyt jak toj, chto ne pyje.

Z toho rozumowania wychodyt, szczo se predłożenie w sprawi hromadi Bobowa, wyjszło na pidstawi narad hromadjan, szczo ony chotiat takoho traktowania riczy, szczoby ne pidwyższyty dodatkiw wid podatkiw bezposerednych, ałe szczoby wprowadyty opłaty hromadski wid napojiw spirytusowych i wid pywa.

Otże poneże nema nijakoi pryczyny wystupaty protyw żadaniam hromady Bobowa i koły sprawozdanie Wydiłu krajewoho opyrajeś jak raz na predłożeniu uprawy hromadskoji, uważaju, szczo ne łyszaje sia nyczo inszoho jak tilky pryniaty peredłożenie Wydiłu krajewoho.

Dlatoho zajawlaju, szczo budemo za tym predłożeniem Wydiłu krajewoho hołosuwaty.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wysoka Izbo!

Jestem w tem miłem położeniu, że jeden z mowców wyręczył mnie w argumentach, przemawiających za przyjęciem tej ustawy. Więc nie idę za wywodami poprzednimi pierwszego mowcy, odnoszącymi się do Anglii i Ameryki i będę prosił, aby Wysoki Sejm w uwzględnieniu stosunków gminy Bobowa zechciał przyjąć niniejszą ustawę w całości.

Marszałek. Jest wniosek p. T. Starucha przejścia do porządku dziennego nad proponowaną ustawą. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wiosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania tego wniosku bez czytania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Bandrowskiego i tow. o zmianę ustawy o szkołach realnych. **Al) 576).**

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. **Bandrowski.**

P. **Bandrowski**. Wysoki Sejmie!

Na ostatniej sesyi sejmowej po dyskusyi nad szkolnictwem szkół średnich naszego kraju przyjętą została rezolucya, którą pragnę Panom przypomnieć, a to z tego powodu, że jest ona punktem wyjścia mego wniosku.

Ta rezolucya opiewa:

„Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby jak najrychlej zajęła się taką reformą szkoły realnej, któraby tejże szkole nadała charakter naukowo równorzędny z gimnazyum klasycznem, oraz aby przy rozpatrzeniu sprawy nowych typów przez c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty projektowanych, wzięła pod rozwagę kompetencyę prawa kraju.

Odpowiedzi Rady szkolnej krajowej dotychczas niema

W przedłożonem mam obecnie sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej odpowiedzi także niema.

A wiadomem jest, że w ostatnich czasach doznały szkoły realne w ministerstwie pewnej zmiany i że Rada szkolna krajowa zajęła się przystosowaniem tych zmian do naszych stosunków.

Ponieważ nie ulega wątpliwości, że rezolucya sejmowa powinna być respektowaną a z drugiej strony nie ulega także wątpliwości, że Sejm jest kompetentny w sgrawie ustawodawstwa na polu szkół realnych, przeto sądzę, że Rada szkolna krajowa powinna była z tą zmianą ministeryalną udać się także do Sejmu.

A powinna była to uczynić tem więcej, że na horyzoncie szkół realnych pojawiają sią niewątpliwie znamienne i niepokojące znaki, które nie są obce Radzie szkolnej. I tak.

W sprawozdaniu bowiem obecnie nam rozdanem czytamy o frekwencyi w szkolach realnych, co następuje:

„Wreszcie bardzo dotkliwy brak frekwencyi widoczny jest we wszystkich szkołach realnych; przyrost bowiem w niektórych szkołach miast stołecznych (we Lwowie i Krakowie) jest tylko pozornym wobec równoczesnego obniżenia się frekwencyi w równorzędnych zakładach, istniejących w tych samych miejscowościach. Natomiast bardzo ujemnym jest fakt, że nawet szkoły realne, będące dopiero w stadyum organizacyi po przybyciu klas nowych, przecież wykazują albo nie zmienioną albo nawet zmniejszoną w porównaniu z ubiegłym rokiem cyfrę frekwencyi (szkoły realne w Śniatynie i Żywcu).

Tak jest istotnie. Podczas gdy, w szkołach gimnazyalnych mamy przybytek, odpowiadający wzrostowi ludności, około 700 uczniów, to w szkołach realnych konstatujemy w tych 708, ubytek 96 uczniów. A jeżeli zważymy, że w ogólności stosunek frekwencyi w szkołach realnych do frekwencyi w szkołach gimnazyalnych jest bardzo słaby, że np. w obeceym roku na zapisanych do szkół średnich 34.397 uczniów jest tylko 3.764 w szkołach realnych, że zatem frekwencya w szkołach realnych stanowi 11% ogólnej frekwencyi w szkołach średnich, podczas gdy w Czechach, dolnej Austryi i innych krajach stosunek ten dochodzi do 40%, to już z tego powodu musimy dojść do przekonania, że coś z temi szkołami realnemi nie dobrze się dzieje.

Wyobrażam sobie, że nie potrzebuję tu wyraźnie tłumaczyć, iż ten fakt słabej a nawet zmniejszającej się frekwencyi jest w skutkach swoich przykry. Myśmy w tym Sejmie niejednokrotnie zaznaczali, że kierunek wychowania naszej młodzieży jest nie normalny; ubolewamy nad tem, że olbrzymia większość młodzieży idzie utartym torem do szkół gimnazyalnych, a to w tym celu, ażeby przedewszystkiem dojść do stanowik administracyjnych, a powiedzmy otwarcie do stanowisk urzędniczych, do których gimnazya cieszące się zupełnem uprawnieniem, jedynie wstęp! otwierają.

Natomiast cała część wytwórczej pracy w naszym kraju, cała część gospodarcza, nie tylko równie ważna, ale w naszych stosunkach ważniejsza jest zaniedbana.

Następstw tego smutnego objawu nie potrzebuję chyba w tym Sejmie określać.

Powiem tylko, iż następstwem tego jest pewne obniżenie samodzielności społeczeństwa, które znowu przejawia się w tem, że cały dział gospodarczy w naszym kraju jest w zastoju.

I my, konstatując to rok rocznie ubolewamy równocześnie nad tem, że miejsce tej wytwórczości naszej zajmują ludzie obcy, bo jest zasadniczem prawem

natura horret vacuum; a kraj nasz uposażony jest w warunki przyrodzone, bardzo się nadaje do wytworzenia tej wielkiej sumy pracy wytwórczej, która w pierwszym rzędzie decyduje o sprężystości i dzielności społecznej.

Nadto chciałbym zwrócić uwagę na jeden objaw, który do pewnego stopnia jest groźnym dla rozwoju szkół realnych.

Wysokiemu Sejmowi jest znany fakt, iż ministerstwo w ostatnich czasach przystąpiło do reformy dawnego gimnacyum klasycznego; z tego piarwotnego typu wyłoniły się dwa nowe tak, że mamy obecnie typ klasycznego gimnazyum a obok tego typ gimnazyum zreformowanego i typ gimnazyum realnego. Nie chcę się rozwodzić nad historyą tych reform i nie chcę także oceniać doniosłości tych reform; zaznaczę tylko, że pod tym względem komisya szkolna swoje zapatrywanie wypowiedziała.

A mianowicie odnosi się do tej nowej organizacyi z pewnym sceptyzmem i pod tym względem w świecie pedagogicznym nie jest odosobniona. W każdym razie jednak trzeba powiedzieć, że te nowe typy bardziej są dostosowane do nowych warunków życia a ponieważ z drugiej strony są upełnomocnione, uprawnione tak samo prawnie jak gimnazyum klasyczne, przeto oczewiście mogą się spodziewać znacznej frekwencyi i wytworzyć silną konkurencyę szkołom realnym.

Z tego powodu rezolucya sejmowa na poprzedniej sesyi była usprawiedliwiona i Sejm miał prawo spodziewać się od rady szkolnej krajowej tak w jednym jak drugim kierunku odpowiedzi. Wobec tego, że tej odpowiedzi niema, nie pozostaje Sejmowi nic innego jak podjąć własną inicyatywę. Oto geneza wniosku, który mamy zaszczyt przedstawić.

Wychodzimy z założenia, że dzisiejsza szkoła realna w dzisiejszem ukształtowaniu nie odpowiada sytuacyi.

Jest ona pod względem pedagogicznym typem niejednolitym i pozbyła się balastu ogólno humanistycznego a nie nabyła podstaw matematyczno-przyrodniczych, na których jedynie mogłaby się rozwinąć; tworzy przeto jakieś mixtum compositum pedagogiczne.

Z drugiej strony pod względem lat nauki, znajduje się szkoła realna w pewnym zastoju. Podczas gdy typ szkół średnich zawsze obejmuje 8 klas, typ szkoły realnej jest dotychczas 7-klasowy, stąd wynikają różne następstwa, przedewszyskiem ograniczenia w dziedzinie uprawnień.

Chcąc przeto zmienić szkołę realną i dostosować ją do koniecznych potrzeb, trzeba przedewszystkiem zmienić te dwie fałszywe podstawy, i z tego powodu ustawa dotychczas obowiązująca w sprawie szkół realnych powinna być zmieniona mianowicie w §§ 1, 3, 4, 5 i 10.

§. 1. określa diś zadanie szkoły realnej w sposób następujący:

Zadaniem szkoły realnej jest podawać wykształczenie ogólne ze szczególnem uwzględnieniem języków nowożytnych i nauk matematyczno-przyrodniczych".

Pragnąłbym, ażeby to zadanie było jaśniej określone i dlatego sądzę, że odpowiadałoby faktycznym stosunkom i tym nadziejom, które do szkoły realnej przywiązujemy, gdyby ustęp 1 tego paragrafu opiewał:

1) podawać wykształcenie ogólne ze szczególnem uwzględnieniem praktycznych warunków życiowych na podstawie nauk matematyczno-przyrodniczych i języków nowożytnych.

Drugi ustęp tego paragrafu określa te zakłady wyższe do których szkoła realna ma przygotowywać. Otóż według dotychczasowej ustawy przygotowuje ona do szkoły politechnicznej, akademii rolniczej, akademii weterynaryi i t. d.

To specyalizowanie tych załadów hamyje do pewnego stopnia rozwój szkół realnych, bo podczas gdy szkoła gimnazyalna uprawnia do wszystkich szkół, szkoły realne mają ściśle określony szereg tych uprawnień. I dlatego opinia szerokich kół nauczycielskich idzie w tym kierunku, żeby te szablonowe granice zburzyć i otworzyć abituryentom szkół realnych wstęp do wszystkich szkół wyższych.

Mając przekonanie, że walka o to przeprowadzona będzie skutecznie, formułujemy ustęp drugi w ten ogólnikowy sposób:

2) przygotowywać do wyższych zakładów naukowych, do których dostęp abituryentom tych szkół jest otwarty.

W §. 4. dotychczasowej ustawy ustawodawstwo krajowe zastrzega sobie możność rozszerzenia szkoły realnej z 7 lat na 8.

W §. 2. naszego projektu zamieszczamy wprost postanowienie, że szkoła realna składa się z 8 kursów rocznych.

Wspomniałem już, że ta restrykcya dla szkół naszych nie odpowiada stosunkom, z drugiej zaś strony wyrażam przekonanie, że przy dziesiejszym stanie nauk matematyczno-przyrodniczych objęcie całokształtu tych nauk w 7 latach jest rzeczą wprost niemożliwą; sądzę przeto, że ze względów realnych należy ten jeden rok dodać i zrównać szkołę realną pod tym względem z innemi szkołami.

Wobec tego odpowiadają §§. 2. i 3. dotychczasowej ustawy, które normują, że niższa szkoła realna ma obejmować 4 kursy roczne a wyższa 3.

Następna zmiana odnosi się do §. 10., którym jest przytoczony plan nauki. To formalnie bardzo mało się zmieniło ale w istocie pragniemy zmian głęboko sięgających.

Rozchodzi się o to, żeby przedewszystkiem ten charakter matematyczno-przyrodniczy nietylko w kierunku teoretycznym ale i w kierunku zastosowania do życia praktycznego uwydatnić a to może się stać przez dodanie obowiązkowych ćwiczeń w praktycznych w niektórych przedmiotach.

Z drugiej strony idzie o związanie tego wszystkiego w pewną całość i dlatego nasz program chociaż formalnie mniej więcej zgodny z dotychczasowym w zasadzie inaczej jest pomyślany. Wyobrażamy sobie, że przedmiotami obowiązkowymi będą: religia jak dotychczas, język wykładowy, język niemiecki i nareszkie francuski lub angielski. Dotychczas mamy tylko z językiem francuskim jako obowiązkowym do czynienia.

Ale jak Szanownym Panom doskonale wiadomo dziś język francuski może nie ma tego znaczenia międzynarodowego co dajmy na to angielski i dlatego bardzo wielu uczniów obok lub zamiast języka francuskiego uczy się albo chętnie by się uczyło języka angielskiego. I dlatego też ten drugi język zostawiamy w naszym programie jako obowiązkowy stosownie do wyboru.

Dalej następuje w dawnym planie: „historya powszechna, austryacka i historya kraju rodzinnego“. My tę rzecz jaśniej stylizujemy i powiadamy: „historya powszechna ze szczególnem uwzględnieniem historyi nowożytnej“ — bo Wysokiemu Sejmowi wiadomo, że cała część nowożytnej historyi w naszych szkołach w ogólności przepada i że uczniowie wiedzą bardzo wiele z historyi starożytnej, średniowiecznej ale o czasach nowożytnych, zwłaszcza najnowszych, które przedewszystkiem są wskazówką dla rozwoju dzisiejszych stosunków, wiedzą bardzo mało.

„Oraz historya austryacka i ojczysta“. Tuśmy pozwolili sobie raz wreszcie określić jaśniej „historyę kraju rodzinnego“.

W miejsce „geografii i nauka historyi konstytucyi austryackiej“ w dotychczasowym programie — proponujemy: „geografię z uwzględnieniem statystyki, geografii ekonomicznej i krajoznawstwa“ gdyż chodzi nam nietylko o podstawy teoretyczne ale o zastosowanie nauki do naszych praktycznych celów.

Historya naturalna była oznaczona w dawnym planie tylko ogólnikowo myśmy program tego przedmiotu rozwinęli: „botanika, zoologia, mineralogia i geologia, biologia ogólna i nauka o przyrodzie — to jest ta część historyi naturalnej, która wszystko wiąże w całość jednolitą.

Ten ostatni przedmiot będzie miał znaczenie syntezy nauk przyrodniczych

Poza tem pozostają; fizyka, chemia, geometrya wykreślna i rysunki geometryczne; dodaną jest: propedeutyka filozofii także ze względów oportunistycznych, ponieważ brak jej wysuwają jako argument przeciw równouprawnieniu uczniów szkoły realnej Wreszcie: „rysunki podręczne, gimnastyka i kaligrafia“ w końcu umieszczoną jest uwaga:

Nauka przedmiotów wyliczonych pod d, f, g, h, odbywa się przy jak najszerszem zastosowaniu ćwiczeń praktycznych uczniów.

Do przedmiotów względnie obowiązkowych zaliczone są przedewszystkiem oczywiście drugi język krajowy tak jak było dotychczas, a nadto język łaciński. Ta nowość mnie osobiście nie bardzo się podoba ale jest ona na razie konieczną ze względów oportunistycznych: a mianowicie, aby umożebnić nabycie pewnych

uprawnień, które według dotychczasowych pojęć bez względnie są przywiązywane tylko do nauki języka łacińskiego. Otóż przypuszczając, że kiedyś w przyszłości pogląd ten się zmieni liczymy się z nim.

W komisyi szkolnej będzie dość sposobności zastanowię się nad tem, czy język łaciński jest nieodzowny.

Do wolnych przedmiotów zaliczaliśmy język angielski lub francuski stosownie do tego, który z nich jest obowiązkowym.

Oto w krótkoście zarys naszego projektu. Zdaje mi się, że jest on w zupełności na czasie i może się przyczynić do lepszego rozwoju szkół realnych, którego z lekkiem sercem już ze względów autonomistycznych zaniedbywać nie możemy tem bardziej, że ministerstwo już jure caduco przypisało sobie całą kompetencyę w zakresie gimnazyów nowego typu. Szkoły realne mogą się pod tym względem znaleść w nowem niebezpieczeństwie, dlatego sądzę, że Sejm otoczy je opieką, tak że dojdą do tego znaczenia, jakie się im w naszych stosunkach należy.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu krajowego biura kolejowego

Sprawozdawca poseł Skołyszewski ma głos.

(**Głosy**. Niema go.

Marszałek. W takim razie przechodzimy do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, o krajowym zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o objęciu w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej i o popieraniu ogrodnictwa w kraju (**Aleg. 577**).

Sprawozdawca p. Julian Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, o zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o założeniu krajowej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej, oraz o popieraniu ogrodnictwa w kraju.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu sporządzenie planów i kosztorysów i wstawienie w budżet na rok 1911 względnie następne lata rat, na pokrycie kosztów budowy nowej odpowiedniej szklarni przy szkole ogrodniczej w Tarnowie, oraz uzyskanie od c. k. Rządu stosownej na ten cel subwencyi.

3. Sejm uchwala statut organizacyjny krajowej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej, poleca jednak uzupełnić przedłożony projekt w kierunku wprowadzenia nauki religii przynajmniej jednej godziny tygodniowo na każdym roku nauki, oprócz exhort niedzielnych, nauki miernictwa i nauki zbioru i przechowania oraz zużytkowania owoców i jarzyn w odpowiednim takiej szkole zakresie.

4. Sejm ustanawia etat następujący w krajowej szkole ogrodniczej na Wulce kapitańskiej:

a) kierownika szkoły a zarazem nauczyciela fachowego oprócz wolnego pomieszkania z poborami: trzy tysiące (3.000) koron rocznej płacy i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze w wysokości po czterysta (400) koron, trzy następne zaś po sześćset (600) koron rocznie;

b) nauczyciela pomocniczego a zarazrm instruktora do robót praktycznych

oprócz wolnego pomieszkania z poborami: dwa tysiące (2000) koron rocznej płacy i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze w wysokości po trzysta (300) koron rocznie, trzy następne zaś po czterysta (400) koron rocznie.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu sporządzenie planów i kosztorysów budynku gospodarczego oraz szklarni odpowiedniej przy szkole na Wulce kapitańskiej i wstawienie do budżetu na rok 1911 stosownej kwoty na pokrycie kosztów budowy, oraz odniesienie się do c. k. Rządu o przyczynienie się do kosztów tej budowy.

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesyi projektu ustawy o tępieniu szkodników ogrodowych.

7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesyi wniosku systemizowania od roku 1911 posady krajowego inspektora ogrodnictwa i wstawia w budżet od roku 1911 począwszy kwot potrzebnych na płacę, koszta podróży itd. tegoż, oraz uzyskanie od c. k. Rządu odpowiedniego przyczynienia się do tych wydatków.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Soime!

Kilko raziw prychodyt na dnewnyj porjadok sej Pałaty sprawozdanie komisyi hospodarstwa krajewoho o sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, szczo do akcyji popyrania sadiwnyctwa w kraju a w osobennosty, szczo do tych zakładiw, w kotrych akcyja popyrania peredowsim sia manifestuje, a imenno zakładu ohorodnyczoho w Tarnowi i zakładu sadiwnyczoho, tilko raziw w kożdoho z obywateliw kraju kraj swij lublaczych, musyt rodyty sia sumniw i neweseli dumky. A musyt se nastupyty z toji pryczyny, szczo tut rozchodyt sia o hałuź hospodarstwa, kotra w naszim kraju maje wsi usliwja rozwytku, kotra mohłaby prosperuwaty i rozwywaty sia, kotra mohłaby pry należytij organizacyji staty pidojmoju ekonomicznoji syły kraju i zapewnyty naszym właścicielam hruntiw, czy to wełykych czy małych, wełyki a trewali dochody, w zahali staty żerełom bohactwa kraju, a kotra na żal dosy łyszaje sia w hranyciach samych łysz poczyniw, kotra ne duże skorym chodom ide napered i ne oprawdaje tych wyżydań i nadiji, kotri w interesi kraju do sej hałuzy hospodarstwa krajewoho można prykładaty.

My znahodymo sia w tim położeniu, szczo tam, de my mohły pewni rody owocziw produkuwaty i płekaty, ne łysz konsumowaty, ałe takoż z zyskom i korysteju dla kraju eksportuwaty, tam my musymo importuwaty dotyczni rody owocziw, musymo hroszi naszi za hranyciu wywozyty i wydawaty misto z zahranyci ti dochody za dotyczni płody ohorodnyctwa i sadiwnyctwa dla kraju stiahaty.

(P. **Brunicki.** Pan chce, żebyśmy hodowali pomarańcze?).

Ne mowlu o takych egzotycznych riczach jak pomarańczy, ne maju pretensyji, szczoby my kawu produkuwały ani sago i w zahali seho roda owoczi, o kotrych teper zhadaw dostojnyj p. referent.

(*Wesołość*).

Chotiwbym łysz, szczobyśmo wstupyły prynajmensze w ślid p. referenta jak hospodara i jak sadiwnyka i szczoby w kożdim powiti buw bodaj oden czołowik, kotryjby na toczci seho hospodarstwa produkcyji sadiwnyczoji i ohorodnyczoji ti zasłuhy położyw i śwityw tym dobrym prymirom, jakym śwityt dostojnyj p. refent w swojim powiti.

(P. **Brunicki.** Chce mnie wziąć).

Jesły otże zabyraju hołos w tij sprawi i jesły jak ne koneczno fachowyj czołowik do seho sia zabyraju, to ne roblu seho w tij ciły, szczoby kohoś osobysto dotykaty, ałe pryhladajuczy sia z błyśka dijalnosty p. referenta w powiti stryjskym, pryjszow ja do perekonania, szczo tak powynni hospodaruwaty wsi sadiwnyky i ohorodnyky w kraju.

Po tim incedendi, wykłykanym uwahamy dostojnoho p. referenta, pozwolu sobi prystupyty do riczy samoji i zastanowlu sia w kilkoch słowach nad tym sprawozdaniem komisyji hospodarstwa krajewoho a z nym takoż nad tym sprawozdaniem Wydiłu krajewoho, jake służyło jemu osnowoju i jake teper łezyt na ławkach pered naszymy oczyma.

Czytajemo w sprawozdaniu relacyju, szczo do szkoły tarniwskoji, szczo do zakładu sadiwnyczoho w Zaliszczykach a w kińcy szczo do akcyji popyrania ohorodnyctwa w kraju, muszu pryznaty, sprawozdanie z dijalnosty szkoły sadiw-

nyczoji i ohorodnyczoji w Tarnowi, zrobyło na meni wrażinie korystne.

Tak powynno wyhladaty kożde sprawozdanie. Peredowsim ono robyt dobre wrażinie swojeju formoju i swojeju dokładnosteju, tak, szczo czytajuczyj dowiduje sia z seho sprawozdania seho, czoho wymahaje, czoho chocze sia dowidaty iz sprawozdania takoho zakładu zhladno takoji szkoły.

Sprawozdanie podaje peredowsim dokładnu statystyku uczenykiw. W tij statystyci wydaje sia meni peredowsim duże na miscy zistawłenie spysu uczenykiw buwszych szkoły, kotri pokinczyły siu szkołu a zarazom zistawłenie, de ony teper sut, szczo z nymy sia stało, i de ony sia podiły. Se pry kożdij szkoli rilniczij w zahali, kotra dotykaje interesiw hospodarstwa w kraju, je riczeju nezwyczajno ważnoju i cikawoju, szczoby nam sprawozdanie ne łysz skazało, kilko uczenykiw, z jakoho powita i czoho sia wczat, jaki ich postupy, ałe szczoby sprawozdanie starało sia predstawyty nam z toczynsteju, szczo sia stało z tymy uczenykamy, kotri siu szkołu opustyły.

Najlipszoju sudboju o jakoji nebud' szkoli fachowoji je sprawozdanie predstawlajucze nam, szczo sia stało z buwszymy uczenykamy sej szkoły, bo jesły pokazuje sia, szczo z pomeży uczenykiw, kotri skinczyły szkołu rilnyczu, oden je wachmajstrom żandarmeryji, druhyj woźnym pry sudi, tretyj dorożnykom, czetwertyj piszow do blichara abo do szewcia, to durujte Panowe, ałe o takij szkoli rilnyczij wysokoho wyobrażenia maty ne można i szczo wsi wydatky na siu szkołu wydani, można nazwaty szczo najmensze dwiznacznoji wertosty. I dla toho, kilko razy beru sprawozdanie, kotre dotykaje jakijbud' szkoły fachowoji a osobenno rilnyczoji, to peredowsim szukaju tych dat i cyfr, kotri meni świdczut o tym, szczo sia stało z uczenykamy, kotri do toji szkoły chodyły, jaka jich sudba, de ony sia podiwajut i szczo roblat.

I muszu pryznaty, szczo sprawozdanie o tarniwskij szkoli daje korystne świdoctwo o racyji jeji istnuwania i uspisznosty nauky, jaku sia szkoła uczenykam podaje.

My majemo na storoni 6. sprawozdania Wydiłu krajewoho ciłyj rjad tych uczenykiw buwszych szkoły tarniwskoji wyczysłenych i wydymo, szczo majże wsi sut zaniati jak ohorodnyky, woliwbym, szczoby bilsze z pomeży nych mohło bułło otworyty własni zakłady ohorodnyczi, szczoby mohły jak hospodari rilni na własnych gruntach kultywowaty dalsze widomosty rilnyczi i ohorodnyczi, odnak se je takoż dodatnym objawom i dodatnym obrazom dijalnosty szkoły, koły ni oden z nych ne piszow ani na djurnista ani na woźnoho, łysz wsi w swojim zawodi dalsze ostały.

Prykro łysz, szczo znaczna czast jich — bo aż 6 je w Ameryci, ne znaju, dlaczoho sia tam znachodiat i czym sia zajmajut. Trudno żadaty wid szkoły, szczoby se takoż znała, ałe sumniwaju szczoby se takoż znała, ałe sumniwaju sia, czy ony sut ohorodnykamy. Oden łysz Mychajło Dżaluk je w Ameryci misyjonarom.

Niczoho protyw toho ne maju, misyjonarka je wproczim poważana, ałe szczoby szkoła ohorodnycza buła na se, szczoby z neji uczenyky wychodyły na misyjonariw do Ameryky, se meni wydaje sia zowsim dywne. Na kożdyj sposib, oden łysz z pomeży uczenykiw pustyw sia na toj nepewnyj zawid, z czoho ne choczu dedukowaty dla dijalnosty toj szkoły tarniwskoji jakychś nekorystnych sudb

Szczo sia tyczyt nauky, jaku pobyrajut uczenyky szkoły tarniwskoji, to riwnoż ti nauky predstawlajut sia korystno. My czytajemo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, szczo okrim nauky religiji i jazyka polskoho, pobyrały uczenyky nauku jazyka nimeckoho, zoologiji, fizyky, chemiji, geologiji, istoryji, arytmetyky i geometryji. Wprawdi ne pobyrajut ani ekonomiji suspilnoji ani astronomiji, ałe zdaje sia, szczo i ti wsi nauky, kotri wyczysłeni sut w programi, wystarczajut, szczoby kandydatiw ohorodnyczych widpowidno do jich buduczych obowjazkiw wyobrazuwały i u nych widpowidnu inteligencyju wytworyty.

Ałe szczo mene najkorystnijsze dla szkoły tarniwskoji i dla rezultatiw jeji wychowania usposobyło, to uwaha na storoni 1 i 2, szczo szkoła sia ne obmeżajet sia do udiluwania nauky uczenykam swojim, szczo ne tilky wczyły jich fizyky, chemiji i geografiji, arytmetyky i geometryji, szczo diłała wona takoż i na ciłe okrużenie terytoryalne, diłała na ciłu okołyciu, stykała sia z ludnosteju okresnoju i kultywuwała sadiwnyctwo i ohorodnyctwo pomiż ludnosteju powita tar-

niwskoho i powitiw preberežnych. Imenno sprawozdanie Wydiłu krajewoho *czyta*): „z inicyjatywy Towarystwa i uczyteliw krajewoji szkoły ohorodnyczoji założeno spiłku sadiwnyczo-ohorodnyczu producentiw, dim rilnyczo-ohorodnyczyj „Flora“, i specyjalnyj dim dla hodiwli i prodaży jaryn i ćwitiw „Wiktoryja“. Krim toho pry szkoli widbuwajut sia szczoriczno kursy dla uczyteliw szkił narodnych, organizowani c. k. szkilnoju Radoju krajewoju“.

Dalsze (*czyta*) „szczo na bażanie wyskazane Radoju szkilnoju krajewoju pozwołyła szkoła w ohorodi zawedenia urjadyty, wzircewyj ohorodeć dla nauczyteliw szkił narodnych, pryznajuczy na ti cil prostir 4.815 metriw kwadratowych.

Ti uwahy, ti fakta skonstatuwani w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho sut dla mene najcinnijszymy dokumentamy z ciłoho sprawozdania, szczo sia tyczyt szkoły sadiwnyczo-ohorodnyczij w Tarnowi, bo ja wartist kożdoji takoji szkoły ne tilky piśla toho ciniu, szczo wona wczyt, ałe piśla toho, jak ona na swoju najbłyssze otoczenie terytoryjalne wpływaje.

Szkoła rilnycza, ohorodnycza i sadiwnycza to ne je tak, jak ynsza instytucyja naukowa, kotroji dijalnist zamykaje sia sered muriw „intra moenia“.

Dijalnist takoji szkoły powynna peredowsim ity poza mury, powynna rozstriłyty sia jak najszyrszym, najdalsze duczym promenem, powynna obnymaty jak najszyrszi kruhy ludnosty miscewoji i pohranycznoji, powynna budyty interes zaochoczujuczyj, powynna potjahaty, daty prymir, a riwnoczasno buty zaochotoju, toj prymir realizuwaty praktyczno i podaty możływo wsichstoronnu pomicz pry realizuwaniu toho prymiru.

Jak wydymo, staraje sia ti wysok[1] dla hospodarky krajewoji duże cinni zadaczy spownyty i dlatoho dumaju, szczo ne je straczenyj toj wydatok budżetowyj, kotryj my na otworenie i oderżane toji szkoły zawotowały i rok riczno wotujemo. I w sim roci majemo w budżeti na toju szkołu wstawleni 41.001 kor., je to wydatok wełykyj, ałe ne żal, jak każu, krajowy i sojmowy wydatok tak wełykyj uchwałyty tam, de korysty sut eczywydni. Oden żal, jakyjbym maw do szkoły tarniwskij to je to, szczo wona tak duże widdałena je wid schidnij Hałyczyny, szczo na żal z toji szkoły dla schidnij Hałyczyny w tak małij miri sut korysty, abo ynszymy słowamy, szczo na żal, ne możemo toji szkoły prełożyty na schid, na żal, szczo podibnoji szkoły tak wzircewo zorganizuwanoji ne majemo w Hałyczyni schidnij.

Ti dumania wedut mene do druhoji szkoły w schidnij Hałyczyni położenoji, a imenno do szkoty w Zaliszczykach.

Na żal, ne mohu tych pochwałen i tych pryznań, jaki ja pid adresom szkoły ohorodnyczoji i sadiwnyczoji w Tarnowi pidnis, pidnesty takoż, szczo do szkoły ohorodnyczoji i sadiwnyczoji w Zaliszczykach.

Peredowsim, szczo sia tyczyt samoho sprawozdania.

Koły sprawozdanie szkoły ohorodnyczoji tarniwskoji imenno widznaczaje sia dokładnosteju, koły ono je wzircewe, koły z jeho dat i cyfr można sobi uformuwaty i zobrazyty należytyj obraz ciłoji dijalnosty dotycznoji instytucyji i uśpichiw toji dijalnosty, to nijakym sposobom ne można posudyty o podibnoju dokładnist sprawozdania, jake predłożyła nam szkoła sadiwnycza w Zaliszczykach. Nedokładnist ta probywaje sia w riżnorodnych naprijamach.

Peredowsim ne znajemo, jakych nauk udilano w Zaliszczykach, ne majemo sprawozdania, czoho tam wczeno, czy tam takoż wczeno jazyka nimeckoho, czy zoologji fizyky, chemji, geografji, arytmetyky i geometrji, czy może krim toho astronomiji i nauk suspilnych,

(*Wesołość*)

czy ynszych riczej. Tak w odnim jak i druhim naprijami niczoho ne każe sprawozdanie szkoły zaliszczyckoji. Ne majemo statystyky uczenykiw, jaki wony sut, a szczo najważnijsze ne majemo statystyky, szczo sia stało z poperednymy uczenykamy wychowanymy w szkoli zaliszczyckij. Jabym buw duże cikawyj na se, kołybym mih proczytaty w tim sprawozdaniu szkoły zaliszczyckoji to, szczom pryczytaw w sprawozdaniu tarniwskojim, kołyb zarjad toji szkoły buw sia staraw o prowadżenie statystyky i wyskazaw, czy i skilko uczenykiw, kotri skińczyły toju szkołu w Zaliszczykach tak samo w tim zawodi ohorodnyczym w kraju praciujut, czy w samostijnych czy w czużych hospodarstwach, bo to ne raz bułoby miroju ocinenia dijalnosty toji szkoły, miroju, piśla kotroji

mybyśmo baczyły na cyfru bodżetowu jaka na oderżanie toji szkoły je preznaczena i miroju do widnoszenia sia naszcho do toji szkoły i uśpichiw jeji dijalnosty.

Toho wsioho ne ma w sprawozdaniu.

Czujemo tilky w sprawozdaniu, szczo w szkoli buło 12 uczenykiw.

Jesły zważymo, szczo tota szkoła maje duże poważnu cyfru w naszim budżeti krajewym, szczo cyfra budżetowa na oderżanie toji szkoły dosiahaje majże cyfru, jaku kraj daje na oderżanie szkoły w Tarnowi, szczo w sim roci majemo wstawłenu cyfru 31062 kor., a w mynuwszim roci małyśmo 35163 kor., to meni sia zdaje, szczo ne ma proporcyji pomiż toju sumoju, a pomiż czysłom uczenykiw, na kotrych wychowanie i obrazowanie fachowe my tu sumu do budżetu krajewoho wstawlajemo.

Tak jest, 3000 kor. na wypłekanie ohorodnyka, to je duże luksusowna suma moji Panowe i w szkołach fachowych, kotri wymahajut znaczne wysszoho wkładu inteligencyji i pracy i zasobiw materyjalnych, bułyby ludy nadzwyczajno szczasływi, kołyb i tretiu czast toji sumy mały na rik do dyspozycyji.

Szkoła zaliszczycka maje znamenytni, nihde w ciłym kraju bilsze nebuwały usłowia swoho rozwytku.

Peredowsim usłowia klimatyczni, to ne Tarniw na piskach położenyj, to je ta czastyna dijsno błohodatna naszoho kraju, na kotrij dostyhajut majże południewi owoczi, sprawdi ni pomaranczy,

(*Wesołość*)

jak chotiawby p. sprawozdawec komisyji hospodarstwa krajewoho, ałe ynszi owoczi, kotrych płekanie w interesi hospodarstwa krajewoho bułoby nadzwyczajno bażane, a w interesi ekonomicznim kraju nadzwyczajno intratne.

I czytajemo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, szczo dijsno szkoła ta predpryjmała perszi proby produkcyji owoczewoji, czy to produkcyji szczo do sadżenia i płekania owociw samych, czy to peretworjuczych fabrykatiw i cikawe bułoby widrazu dowidaty sia, jaki buły rezultaty toji produkcyji i czy ta prodykcyja na najbłyssze okrużenie toji szkoły wpłynuła. Tymczasom informacyji, jaki Wydił krajewyj w sprawozdaniu podaje, ne sut dla mene ani potiszajuczi, ani wdowolujuczi.

Imenno czytajemo na storoni 14 i 15 sprawozdania Wydiłu krajewoho, szczo

(*czyta*)

„dyrekcyja wela wid kilkoch lit obserwacyju nad derewciamy pochodjaczymy z Zaliszczyk i dijszła do zakluczenia, szczo zawedenie w Zaliszczykach może produkowaty derewci dla miscewostyj nawit duże riżnych pid zhladom poczwy i klimatu.

Kwestyja powodżenia derew w dalszim rozwoju sadu, to sprawa wmiłoho zasnowania ohorodu, prowadżenia ohorodu, prowadżenia derew w sadi, wmiłoho wyboru widmin

„Perwisno Wysokyj Wydił krajewyj ustanowyw duże nyski ciny za derewcia, roblaczy jich dostupnymy dla nezamożnych nawit' selan. W perszim roci tym, szczo brały sotku dereweć, dawano widpowidnyj opust, todi to odynokymy kupujuczymy derewcia buły selany, a bohato z nych, jak te Dyrekcyji widomym je, majuczy namir nabutja dereweć dla sebe, szukało sered susidiw amatoriw na derewcia, agitujuczy za zakładaniem sadiw koło chat, szczoby tilky zibraty zbirni zamowłenia i prydbaty toj procent pry widibraniu sotky. Z chwyłeju pidnesenia cin dereweć usłiwja prodaży duże sia zminyły. Dyrekcyja pry teperisznych cinach na zbut dereweć pereważno sered selan czysłyty ne może, bo konkurencyju w prodaży dereweć roblat': naszi Towarystwa „kółek“ rilnyczych i c. k. Towarystwo hospodarskie u Lwowi, dajuczy znacznu bonifikacyju pry zakupni dereweć dla selan. Otże teper selanyn abo żadaje widstupłenia dereweć na usłiwjach, na jakych nabuwaje derewcia w Towarystwach wyssze zhadanych, abo terpeływo czekaje swojeji czerhy, koły budut jemu dostarczeni derewcia czerez Towarystwa na usłiwjach dla neho prystupnijszych“.

Sej ustup zi sprawozdania Dyrekcyji zawedenia sadiwnyczoho w Zaliszczykach daw meni bohato do dumania. Dlaczoho buło ynaksze kołyś, dlaczoho ynaksze teper?

Preciń konstatuje samo sprawozdanie, szczo koły ciny za derewcia buły widpowidno ustanowłeni, to ciłe selaństwo kynuło sia zakupyty ti derewcia i ne tilky nasi selany derewcia owoczewi sadyły, ałe zakładały spiłky, szczoby najbilszi kwanta tych szczepłeń zakupyty.

Ja dumaju szczo jesły tak buło, a ne majemo pryczyny ne wiryty sprawozdaniu Dyrekcyji, to buw to objaw duże potiszajuczyj, kotryj należało wsimy syłamy, chotjajby nawit' z materyjalnymy żertwamy pidderżaty.

Zakładajemo zakłady pubłyczni sadiwnyctwa i ohorodnyctwa w tij ciły, szczoby ta ludnist' tam meszkajucza, nawczyła sia sady i horody zakładaty, szczoby nawczyła sia chodyty koło tych sadiw, szczoby nawczyła sia płekaty sady i horody i szczoby z toho mała potim dochody.

Jak należyt oprawdaty i wytołkuwaty, szczo cina tych szczepiw zistała pidwysszena w toj sposib, szczo jak sprawozdanie Wydiłu krajewoho każe na 15 storoni, selaństwo kupowaty ne może tych szczepiw i dijsno ne kupuje.

Tut piśla mojeji hadky sut' dwi ewentualnosty, to możut' buty wzhlady hospodarski, wzhlady czysto produkcyjni, szczo taki derewcia, kotri szkoła sadyt i płekaje, sut' za doroni i cinam miscewym ne sut' widpowidni, abo szczo diłajut tut wzhlady bilsze fiskalnoji natury, kotri każut za take derewce wysszu cinu pobyraty.

Odno i druhe jest piśla mojeji hadky ricz ne potiszajucza, ricz, kotra ne powynna bilsze istnuwaty, bo odno i druhe widbyraje szkoli jeji najważnijszu cichu, najważnijszu zadaczu, najważnijszu cil, t. j. szczoby sadiwnyctwo i horodnyctwo w jak najszyrszoj miri kultywowaty.

Dalsze czytajemo takoż w sprawozdaniu, szczo do pereribok owoczewych, szczo riżni pereribky roblat sia w tij szkoli, odnak tiji pereribky ne możut prynesty dochodiw, a łysz prynosiat straty i musiat prynosyty straty, bo wsioho robyt sia po trocha.

Ne robyt sia odnak takych produktiw, kotri by można prodaty i osiahnuty jakuś dobru cinu.

Rozumiju, szczo szkoła musyt wczyty rozmaitych sposobiw peretworiw i fabrykatiw owoczewych, szczo toho ne robyt sia na prodaż, szczo to musyt kosztowaty pewnych żertw.

I ne szkoda meni tych żertw, kotri na tu cil dajemo, bo kożda nauka kosztiw wymahaje, odnak z druhoji storony jesły ta szkoła maje buty praktyczna, to ona ne powynna wczyty swojich uczenykiw ynszych pereribok jak łysz takych, kotri faktyczno w kraju sia opłatiat, n. p. wsi napytky owoczewi.

Napytky owoczewi majut u nas w kraju jeszcze duże szyroke połe i kołyb tilky buły praktyczno zrobłeni, pryniałyby sia w naszij suspilnosty i wyrugowałyby może wsi kepski fabrykaty wyn, kotri prychodiat do nas pid etyke'oju uhorskoju abo awstryjskoju, a roblat sia za żowkiwskoju rohaczkoju u Lwowi.

Taki wyna owoczewi chotiajby nawit' z alkoholom, bułyby u nas duże pożadani, a zi zhladiw na widnosyny sanitarni i ekonomiczni w naszim kraju duże pożadani.

Zwertaju uwahu szcze na ynszi napytky, imenno na napytky owoczewi bez alkoholu, kotri teper, koły szyryt. sia u nas „Eleuteria", majut' duże szyroke połe zastosowania.

Ti wsi „Ceresy" i „Pomrili", kotri do nas z za hranyci prychodiat, kosztujut w prodaży detajlicznij duże doroho i dlatoho naszi zakłady sadiwnyczi i horodnyczi majut duże krasne połe i do pidnesenia produkcyji krajewoji i do szyrenia „Eleuteryi" i do pidnesenia suspilnosty pid zhladom ekonomicznym.

Suprotyw tych narikań, jaki czytajemo w sprawozdaniu szkoły zaliszczyckoji na storoni 17 należałoby sia zastanowyty nad tym, czy własne ne bułoby pożadane i pid zhladom suspilnym i pid zhladom ekonomicznym zwernuty wyroby szkoły w tu storonu.

Wydił krajewyj peredkładajuczy swoje sprawozdanie szczo do szkoły horodnyczoj w Zaliszczykach pidnosyt na storoni tretij swij żal, szczo imenno szkoła w Zaliszczykach ne diłaje tak dodatnio w naprjami szyrenia idei sadiwnyctwa i horodnyctwa miż ludnist miscewu jak szkoła w Tarnowi i konstatuje se imenno w słowach, szczo mnoho słabsze projawlaje sia wpływ zakładu w naprjami pobudżowania i zaochoczuwania okresnij ludnosty selańskij do racjonalnijszij kultury horodowoj i do zakładania nowych sadiw.

Toho roda agitacyjna dijalnist' wymahaje poświaszczenia bilsze czasu jak na to pozwalajut czasto ynszi zaniatia w zakładi, a nadto wspiłdiłanie ynszych czynnykiw i wpływowych odynyć po hromadach, kotri mohłyby i powynny tym usyłowaniam ity na ruku.

I jak ociniajuczy sprawozdanie szkoły horodnyczo-sadiwnyczij w Tarnowi, pidnisjem jako najważnijszu, jako najdodatnijszu toczku toho zakładu toje, szczo win pobicz nauky udilowanij swoim uczenykam znajszow jeszcze czas i możnist, szczoby daty żytie ynszym zakładam sadiwnyczym i horodnyczym w kresnosty, szczoby pidnesty sadiwnyctwo i horodnyctwo, szczoby pobudyty selaństwo do zakładania wzircewych sadiw i horodiw, tak z druhoj storony jako najsłabszu, najtennijszu toczku szkoły horodnyczo-sadiwnyczij w Zaliszczykach, muszu pidnesty, szczo ta szkoła mymo nadzwyczajno spryjajuczych usliwij, mymo nadzwyczajno korystnych usliwij klimatycznych w tym naprjami buła bezczynna.

A pidnoszu se z tym bilszym żalom, szczo tut rozchodyt sia o tu odnu szkołu w wschidnij czasty kraju, a wschidna czast' kraju maje własne dla sadiwnyctwa i horodnyctwa dałeko lipszi usłowia jak zachidna czast' kraju.

U nas sut' ciłi powity, hde taka dijalnist' taka pr paganda mohła wydaty znamenyti rezultaty, hdeby produkcja mohła sia rozwynuty i duże błahodatnym wińczaty sia uspichom.

Odnak meni ne tajno, dlaczoho szkoła w Zaliszczykach tij dijalnosty w tym napriami rozwynuty ne mohła.

Se konstatuje takoż i sprawozdanie, kotre każe, szczo tut buw brak wspiłdiłania ynszych czynnykiw i wpływowych odynyć po hromadach, kotriby mohły tym usłowiam ity na ruky.

A wspiłdiłania toho brak jest i brak bude tak dowho, doky szkoła horodnyczo-sadiwnycza ne bude akomodowatyś do charakteru ludnosty miscewij i do jeji potreb.

Szkoła horodnyczo-sadiwnycza w Zaliszczykach wyhladaje tak, jakby buła założena ne w wschidnoj, ałe w zachidnoj czasty kraju, ne na wschodi, ałe na zachodi.

Tam w toj szkoli ne ma niczoho ruskoho, ne ma nijakoho wykładu ruskoho, ne ma nawit' nauky jazyka ruskoho.

Ta szkoła jest po prostu odnym z rozsadnykiw polonizacyjnych pid wzhladom politycznym. Pid wzladom nacjonalnym ruska mołodiż ne maje tam szczo robyty.

I ne dywno, szczo ludnist miscewa ne może maty sercia dla toj szkoły i szczo chotiaj sut' usłowia, szkoła taja ne może sered ludnosty widpowidnych uspichiw wykazaty.

My wże poperednymy rokamy stawlały rezolucyi, szczoby tam wykładano po rusky, szczoby uczeno ruskoho jazyka, szczoby religja buła po rusky wykładana, tak szczoby uczenyky toj szkoły mohły sia czuty, szczo sut' Rusynamy i szczoby mohły swobidno nauku w swoim jazyci pobyraty.

Oczywydno jak wsi naszi rezolucji w tij Wysokij Pałati ne osiahajut uspichu, tak takoż i ta rezolucja ne mała nijakoho rezultatu.

A teper baczyt i sam Wydił krajewyj, jakyj uspich z toj szkoły, kotra jest teper instytucju czysto polskoju i nacjonalno polskie płekaje idei.

A skutky toho sut' taki, szczo szkoła mertwa pid wzhladom propagandy, szczo ne osiahaje takych rezultatiw, jaki powynna, szczo ne osiahaje nawit' połowy tych rezultatiw, jak wydaje szkoła tarniwska w Hałyczyni zachidnoj.

I se moi Panowe dla tych, kotri poza politykoju wydiat jeszcze szczo ynszoho w naszym kraju, kotri w swojij prohrami majut' ne cili polityczni, ałe i cili ekonomiczni powynny buty pownem „memento“, szczoby tak w tij szkoli, jak w wsich ynszych szkołach ne robyty polityky i szczoby szkoły zawodowi buły prystosowani do usłowij miscewych.

Bo szkoła hospodarska ne może buty niczym widorwanym, ne może wisyty w wozdusi, ona musyt staty nohamy na hrunti, ona musyt maty hrunt pid nohamy.

A jak toj hrunt stratyt swoje znaczinie, stratyt swoju wartist', stratyt swoju praktycznist' i pożytocznist', bo inakszе ti wełyki wydatky, kotri w widnoszeniach naszoho budżetu krajewoho hojnoju rukoju daje na wydatky szkilni, ne opłaczut sia i okażut sia neoprawdanymy.

Teper moi Panowe w sprawozdaniu majemo jeszcze odnu toczku, kotru chotiwbym kilkoma słowamy ditknuty, a imenno sprawy propagandy idei sadiwnyctwa w kraju.

I tut muszu z hory zaznaczyty, szczo ta idea propaguje sia u nas zanadto słabo.

Majemo w naszym kraju łysz 6 takych powitowych zakładiw, kotri pry pomoczy instruktoriw Wydiłu krajewoho propagujut ideiu horodnyctwa i sadiwnyctwa, tj. towarystwo horodnycze w Krakowi, zakład horodnyczo - sadiwnyczyj w Tarnowi, o kotrym wże howorywjem, powitowyj zakład sadiwnyczyj w Limanowi i Wełyczci, szkiłka derew owoczewych w Ołesku, powitowyj zakład sadiwnyczyj w Sniatyni, szkoła w Zaliszczykach.

Z tych 6 zakładiw 4 sut na zachodi, a łysz 2 na wschodi, odnak ja z toho ne wytiahaju żadnych konsekwencji pid wzhladom nacjonalnym, a łysz twerdżu, szczo propaganda tych zakładiw jest za słaba.

Tam hde majemo pered oczyma produkcju tak ważnu, tam hde ta produkcja jest ne łysz możływa, ałe protywno maje wysoki usłowia rozwytku, tam hde produkcja mohłaby sia doczekaty znamenytych dochodiw, tam propaganda powynna buty sylnijsza.

Tam treba, szczoby ti uczyteli, kotrych utrymuje Wydił krajewyj, obniały swojeju dijalnostiju szyrszi kruhy i obniały syłeju ciłyj kraj, tam treba, szczoby takoż i Wydił krajewyj za poseredyctwom Wydiliw powitowych sprawu bilsze poruszaw.

Znajemo, szczo buw w swoim czasi okružnyk do Wydiliw powitowych, hde Wydił krajewyj propaguje tu myśl, odnak wyimkom duże neczysłennych wsi powity zistały hłuchi i nimi.

Treba otżeż należytoho urgowania zi storony Wydiłu krajewoho, treba należytoho ponahłenia Wydiliw powitowych do akcji w tym napriami.

A pry należytij orhanizacji i pry należytim stawlaniu toji sprawy możnaby po hromadach wykłykaty zainteresowanie, a tohdy dijalnist' inspektoriw bułaby dałeko szyrsza i postupujuczy czym raz bilsze, mohłaby obniaty ciłyj kraj, a ta ciła hałuź produkcji mohłaby sia pidnesty, rozwynuty i statyś żerełom dochodiw dla ludnosty selańskij.

Na tim kińczu.

(*Huczne brawa i oklaski.*)

Marszałek. Do głosu zapisał się członek Wydziału krajowego p. Pilat.

P. Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Szanowny mowca poprzedni przeprowadził porównanie szkoły tarnowskiej z zakładem zaleszczyckim i wytykał zakładowi zaleszczyckiemu, że inaczej się przedstawia w sprawozdaniu niż szkoła tarnowska.

Muszę na to odpowiedzieć, że zakład zaleszczycki nie jest wcale szkołą. Inne zupełnie jest jego przeznaczenie na podstawie statutu przez Wysoki Sejm uchwalonego.

Jestto zakład pomologiczny, przy którym odbywają się kursa rozmaite, kursa dla nauczycieli, kursa dla kandydatów na nauczycieli, a więc uczniów seminaryów nauczycielskich, kursa dla osób wykształceńszych, kursa dla włościan, wreszcie odbywają się kursa dla praktykantów, którzy pobierają wykształcenie przez praktyczną robotę w zakładzie, a prócz tego uzupełnia im się to wykształcenie przez kursa.

Wskutek tego zarzuty czynione zakładowi zaleszczyckiemu przez szanownego mowcę upadają, bo zupełnie inny jest cel zakładu zaleszczyckiego. On nie jest i niema pretensyi być szkołą, niema tam osobnych przedmiotów wykładowych, bo przedmiotem nauczania są czynności praktyczne, jakie w ogrodnictwie, stosownie do pory roku się trafiają, a nauczanie teoretyczne ma na celu jedynie uzasadnienie tych czynności. Wskutek tego nie jest też wymienione czego tam uczono. Uczono praktyki ogrodniczej i uzasadnienia tej praktyki i nic więcej.

Następnie pozwolę sobie sprostować, co się tyczy kosztów, że koszt zakładu zaleszczyckiego jest w stosunku do innych zakładów, rzeczywiście minimalny, nawet w stosunku do podobnych zakładów w innych krajach, bo niedobór, to znaczy różnica między wydatkami a przychodami tego zakładu, wynosi według budżetu na rok 1910 — który mam pod ręką — kwotę 14.000 K. Nie można powiedzieć, żeby ten koszt w wysokim stopniu budżet krajowy obciążał.

Co się tyczy uwagi umieszczonej w sprawozdaniu Dyrekcyi zakładu, a która dała powód do szerokich wywodów szanownemu mowcy, że w skutek podwyższenia ceny szczepów, zmniejszyło się kupowanie szczepów przez włościan i w ogóle zbyt na produkta zakładu zaleszczyckiego, to jest na drzewka, to powiem, że Wysoki Sejm uchwałą zalecił Wydzia-

łowi krajowemu, ażeby prywatnym zakładom produkującym drzewka nie robił konkurencyi zakładem z funduszów publicznych utrzymywanym. Do tego żądania Wydział krajowy się zastosował i w skutek tego cena została podniesioną.

Jednak pod tym względem, muszę powiedzieć, że zdanie Dyrekcyi jest, jak słusznie p. sprawozdawca w swojem sprawozdaniu zauważył, trochę przesadzone, bo odbyt nie można powiedzieć żeby ustał i te właśnie instytucye, które jako konkurencyjne, Dyrekcya w sprawozdaniu swojem przytacza, te, w tej południowowschodniej części kraju, mającej zupełnie odmienne warunki klimatyczne, wcale nie operują, a przynajmniej minimalną jest wysyłka towarzystwa Kółek rolniczych o którem tu była mowa, w te właśnie okolice.

Wreszcie pozwolę sobie powiedzieć parę słów co do propagandy wrzekomo za słabej tego zakładu w porównaniu do oddziaływania szkoły tarnowskiej.

Istotnie tu się odbija różnica stopnia wysztalcenia i pewnej ruchliwości ludności otaczającej ten zakład. Szkoła tarnowska jest w okolicy gęsto zaludnionej i w okolicy, gdzie od dłuższego czasu już ludność wiąże się w stowarzyrzenia, gdzie pracuje na polu gospodarczem, gdzie poprzednia praca stowarzyszeń fachowych tj. stowarzyszeń rolniczych, Towarzystwa Kółek rolniczych, Towarzystwa rolniczego krakowskiego, grunt utorowała. Otóż łatwiej jest i szybciej można działać w okolicy takiej, niż w takiej, gdzie akcya ta z powodu oddalenia od centrum takiej żywszej inicyatywy gospodarczej, dotychczas była słabszą.

Mimo to kierownik zakładu i jego pomocnik powiatowy, którzy specyalnie należą do zakładu ogrodniczego w Zaleszczykach, niejednokrotnie objeżdżali i objeżdżają, rad udzielali, zgłaszanie się o poradę i o przypatrzenie się rzeczy na miejscu, i udzielanie na tej podstawie rady, były zawsze dość częste i sięgały nawet poza zakres zakładu tego, bo aż w powiat brodzki.

Szanowny poseł wspomniał też o tem, za co muszę mu wyrazić wdzięczność, że w ogóle należałoby życzyć sobie większej inicyatywy w popieraniu akcyi ogrodniczej w kraju, że inicyatywa pod tym względem jest za słaba i że tych powiatów, które w skutek inicyatywy Wydziału krajowego rozpoczęły jakąś akcyę i ofiarowały na to fundusze, jest za mało. Ta k jest istotnie.

Wydział krajowy w tym względzie winy nie ponosi, bo z inicyatywą taką się odezwał do Wydziałów powiatowych i przy każdej sposobności, tę sprawę dalej porusza i poruszać będzie.

Jednakże nie byłoby rzeczą trafną i zdaje mi się pod tym względem także z szanownym mowcą będę w zgodzie, że nie byłoby rzeczą trafną, pozostawić akcyę wyłącznie na ciężarze funduszu krajowego, lecz raczej jest rzeczą stosowną, inicyatywy i pewnej i ofiarności od czynników miejscowych wyczekiwać, i te czynniki do takiej ofiarności zachęcać, i tam przedewszyskiem kierować pracę i wydatki ze strony funduszu krajowego, gdzie także i lokalna inicyatywa coś zrobiła, albo coś chce zrobić.

Tak Wydział krajowy i na tem i na innych analogicznych polach postępował, i zdaje mi się, że postępował słusznie, bo przez to tym, którzy z ofiarą jakąś się zgłosili, dawał możność uzyskania prędzej rezultatów.

Ja na tem na razie kończę i pozostawię p. sprawozdawcy lub innym Panom, którzy stosunki zakładu zaleszczyckiego bliżej znają, omówienie dalsze tych uwag, które w mojem przemówieniu pominąłem.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Do głosu zapisani są jeszcze: p. Kurowiec przeciw, p. Dumka i Tadeusz Cieński za wnioskami komisyi. Zgłoszono u mnie wniosek zamknięcia rozprawy.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę tych Panów, którzy chcą przemawiać za wnioskami komisyi, aby z pośród siebe, ewentualnie losem wybrali generalnego mowcę. Obecnie głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec**. Wysokyj Sojme!

Słowa pocztenoho szefa Departamentu p. Pilata ne duże mene perekonały, a imenno słowa, kotri widnosyły sia do krytyky p. dra Ołesnychoho.

Dr. Ołesnyckyj oper swoji krytyczni uwahy na sprawozdaniu Wydiłu krajowoho, bo sprawozdanie Wydiłu krajewoho predłożene nam, zdaje sia meni, perejszło czerez ruky p. szefa Departamentu i własne samo pidnosyt i wyskazuje chyby, kotri własne dr. Ołesnyckyj pidnis, no a teper p. Pilat wystupaje jako oboroneć.

To ne daśt' sia zowsim zapereczyty, szczo zawedenie pryznaczene do pidnesenia ohorodnyctwa i sadiwnyctwa w Zaliszczykach ne widpowidaje swojij cili. To je jasno wyskazane w tim samim sprawozdaniu, jak duże jasno i wyrazno wyskazaw to p. dr. Ołesnyckyj.

Ja pidu szcze dalsze i pidnesu dejaki uwahy, kotri ja pomityw, a imenno jeśm toji hadky, szczo tota szkoła je dla schidnoji Hałyczyny, dla naszoho selaństwa za mało praktyczna z toho powodu, szczo duże małe czysło może braty udił. A imenno jeśm toji hadky, szczo rozłożenie nauky ohorodnyctwa na try roky je bezusłowno za wełyke, bo preciń to ne je wyssza szkoła, łysz ciłkom szkoła tak zwana nyssza dla pidhotowłenia personalu, imenno ohorodnykiw dla obszariw dwirskych, tak samo dla riżnych ohorodnykiw publycznych.

Dumaju, szczo toji nauky można zowsim dokładno i toczno nawczyty w dwoch rokach.

Otże rozłożuwanie na try roky i uczenie matematyky i t. d. i wsiakych ynszych egzotycznych predmetiw można okrojity i zredukowaty nauku na dwa roky abo jeszcze mensze i w toj sposib obrazowanie personalu takoho ohorodnyczoho znaczno podeszewity, a budemo mały bilszu koryst', bo znaczna czaśt' naselenia woźme w tim uczaśt'.

Jeszcze jeśm toji hadky, szczo szczoby tota szkoła widnesła swoju cil, to dokończe potreba ustrojuwania kursiw korotko trewajuczych pry tych szkołach, kursiw kilkodnewnych abo kilkonedilnych imenno w miru toho, szczo sia maje tam uczyty. Jesły choczemo zaochoczyty, szyryty propagandu pidnesenia ohorodnyctwa i sadiwnyctwa meży selaństwom, uczyty jich postupowoho ohorodnyctwa i sadiwnyctwa, to bułoby dobre w litnij, weśnianij i osinnij pori, koły sia czas do toho nadajet, urjadżuwaty kursy korotko trewajuczi kilkodnewni, abo kilkonedilni.

Dalsze szczoby ti szkoły, kotri sut' i ti, kotri budut założeni mały dijalnist' odnostajnu i pozajak kosztujut bohato hroszej, szczoby wychodyły na pożytok kraju. Otżeż szczoby te stało sia, potribne je, jak pidnosyt referent w sprawozdaniu, zasnowanie posady inspektora krajewoho, kotryjby korystej tych pylnuwaw i dohladaw.

Szczo do dalszoji toczky muszu z zadowołeniem pidnesty, szczo pan referent wnis te, czoho ne bułło w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho a imenno, „szczoby Sojm poruczyw Wydiłowy krajewomu predłożenie na najbłysszoji sesyji projektu ustawy o nyszczeniu szkidnykiw ohorodowych".

Se je nadzwyczajno ważna sprawa, bo ustawa o szkidnykach je wże peredawnena i ne obijmaje bohato nowych takych, kotri nyszczat naszi ohorody i sady.

Wkazane by bułło, szczoby Wydił krajewyj zbadaw ti nowi szkidnyky w porozuminiu z c. k. Prawytelstwom i predłożyw nam projekt nowoji ustawy.

Szczo to je potribne, nawedu ślidujuczyj prymir: Imenno u nas na Pidhirju w schidnij Hałyczyni, w powiti kałuskim osobenno i w dołyńskim jawyw sia nowyj szkidnyk ohorodowyj, kotryj znyszczyw bohati sady sływoczi, tak szczo hromady Nowycia i Bereżenci a takoż ynszi, kotri mały wełyki dochody zi sadiw i wysyłały kilkadesiat' wagoniw sływok szczo roku — teper toj dochid zowsim stratyły i sady majut ponyszczeni.

Moji Panowe! Nyszczeniem takych szkidnykiw ne mohut zaniaty sia ani łudy prywatni ani towarystwa proświtni, boź nemożływo na prymir zmusyty susida, szczoby win derewo zakażene stiaw. Na te treba ustawy.

Otżeż do rezolucyji 6 toji p. referenta pozwolu sobi postawyty ot si dwi rezolucyji:

1. Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo o piznanie ohorodowoho szkidnyka, kotryj hrozyt ciłkowytym znyszczeniem sływowych sadiw w powiti kałuskim i wzahali na schidnim pidhirju.

2. Poruczaje sia Wydiłowy krajewomu urjadżenie praktycznych korotkotrewajuczych kursiw ohorodnyctwa i sadiwnyctwa pry krajewych ohorodnyczych i sadiwnyczych szkołach.

Marszałek. Głos ma jeneralny mowca „za", p. Cieński Tadeusz.

P. **Cieński** Tadeusz. Wysoki Sejmie!

Sprawozdanie komisyi i Wydziału krajowego o zakładach ogrodniczych doprowadziło tu do dość obszernej dyskusyi — a z tej dyskusyi widać, że — co z uznaniem i z zadowoleniem trzeba skonstatować — że zainteresowanie się podniesieniem ogrodnictwa w kraju jest dość znaczne.

I tak Szanowny p. poseł Oleśnicki chlubnie wyraził się o rezultatach i usiłowaniach jakie szkoła sadownicza w Tarnowie osiągnęła, natomiast w porównaniu przyszedł do przekonania, że zaleszczycki zakład sadowniczy nie odpowiada zadaniu. Ja mam sposobność bliżej przypatrywać się działalności tego zakładu. I jedna rzecz mnie pociesza, że mianowicie wywody p. Oleśnickiego tak były — jak mi się zdaje — konstruowane, by dojść mogły do tego, co nam p. Oleśnicki na końcu powiedział — to jest, że założył sobie, ażeby skrytykować działalność zakładu sadowniczego w Zaleszczykach z tego względu, że zakład ten miałby być rzekomo propagatorem polonizmu.

Otóż sądzę, że wszystkie szkoły fachowe wogóle powinny zdala trzymać się od takich intencyj

(P. **Staruch** T. Brawo!)

— a i w tym wypadku jestem przekonany, że obawy p. Oleśnickiego są zupełnie nieuzasadnione. Z nauki i praktyki w zakładzie zaleszczyckim korzysta przedewszystkiem ludność z najbliższej okolicy, włościanie z powiatu zaleszczyckiego, a więc Rusini. Zresztą powiedział to już p. Pilat, że zakład sadowniczy zaleszczycki nie jest szkołą i pod tym więc względem założenie, z jakiego wyszedł p. Oleśnicki było błędnem, ponieważ poseł Oleśnicki ciągle imputował zakładowi, że wychowuje uczniów.

Wprawdzie wspomniał p. poseł o tem, że z zakładu tarnowskiego wychodzą misyonarze, ale nie wiem, czy byłoby życzeniem jego i pragnieniem, ażeby zakład sadowniczy zaleszczycki także wychowywał misyonarzy...

(P. **Staruch** T. My choczemo hospodariw-sadiwnykiw!)

Owszem, zakład ten wychowuje sadowników, gdyż ma za zadanie przyjmować do roboty młodych ludzi, którzy pracując przez dłuższy czas w tym zakładzie rydlem czy nożem ogrodniczym, mają z tego naukę i zarobek. I to jest właśnie nauka praktyczna, jaka się tam odbywa. A poza nauką praktyczną są tylko wykłady wyjaśniające, teoretyczne...

(P. **Staruch** T. W jakim jazyci?)

I tam żadnych przedmiotów specyalnie polskich, czy niemieckich, czy ruskich niema. Wykłada się rzeczy teoretyczne w języku polskim, gdyż zakład ma być polskim, a jeśli skład słuchaczy tego wymaga, daje się wyjaśnienia w języku ruskim, tak że wszyscy z tego korzyść odnieść mogą.

Po za tem, cieszę się, że zresztą zgadzam się zupełnie z p. Oleśnickim, bo już w poprzedniem przemówieniu w Izbie położyłem nacisk na to, ażeby zakład zaleszczycki produkował napoje owocowe. Tak się też Izba oświadczyła i to właśnie postawiła temu zakładowi za zadanie, ażeby nie był ani fabryką ani przedsiębiorstwem, ale zakładem, w którym nabyć można nauki fachowej i doświadczenia w kierunku wyrobu napojów owocowych.

I właśnie ten zakład, mający bardzo fachowego kierownika do sporządzania przetworów owocowych, oddaje w tym kierunku znamienite usługi.

Widzi się tam zawsze w czasie kiedy trwa suszenie lub przetwarzanie owoców, bardzo wiele ludzi, którzy z tego dużo korzystają, ucząc się praktycznie rozmaitych sposobów przetwarzania owoców i wyrabiania rozmaitych produktów owocowych.

Otóż zakład ten spełnia swoje zadanie, bo nie zamyka się — jak mówił p. Oleśnicki — w murach zakładu, bo jeżeli produkuje się kilkanaście tysięcy szczepów, które rozchodzą się po całym kraju, to nie jest zamykaniem się w murach zakładu.

Spełnia też swoje zadania przez to, że tendencyą jego jest, ażeby nie stwarzał konkurencyi, w złem znaczeniu tego wyrazu — innym prywatnym zakładom w kraju.

I dla tego nawet Wydział krajowy kazał nieco podwyższyć cenę szczepów, bo uskarzano się, że zakład zbyt tanio szczepy sprzedaje. Stanowczo jednak twierdzę, że gdyby zakład 10 razy tyle produkował, to wszystko byłoby rozkupione.

Co do kosztów, to wyjaśnił już p. Pilat, że w zeszłym roku był wydatek

większy a to, w celu rozszerzenia zakładu, nie był to jednak wydatek na utrzymanie zakładu.

Wydatek na utrzymanie jest minimalny, bo 14 tysięcy na zakład który w tylu kierunkach przynosi krajowi korzyści — nie jest wielkiem obciążeniem budżetu.

W innym jeszcze kierunku jest pożytek dla najbliższej okolicy. Podniesiono tu, że Zaleszczyki i okolica mogą produkować owoce, których zresztą w całym kraju nigdzie produkować nie można.

Miano tu na myśli przedewszystkiem morele, i dotąd było mniemanie, że kultura ich jest najintratniejszą produkcyą, w skutek czego włościanie z najbliższej okolicy i kilka szkół sadziło się na to, ażeby w swoich ogrodach i sadach mieć morele.

Co do moreli jednak zachodzi ta rzecz, że jakkolwiek w jednym roku mogą dać dość znaczny dochód, to jednak w dwóch następnych latach częściowo lub całkowicie wymarzają, i hodowcy mają z tego wielki zawód.

W jednym roku bowiem mogli mieć 200 do 300 K dochodu, a w następnym roku nic nie zyskują. To się pokazało na doświadczeniu w Zaleszczykach, i przekonano się, że o wiele intratniejszą jest kultura winogron.

Winogrona i to w najlepszym gatunku dojrzewają tam nie tylko w takim roku jak obecny, że jesień sucha i ciepła, ale w zeszłym roku były winogrona zupełnie dobre które mogły konkurować z najlepszemi winogronami włoskiemi.

To się tam pokazuje i propaguje i to się nadzwyczajnie włościanom podobało, tak że w okolicznych sadach, rzecz ta nadzwyczaj dobrze idzie.

Że sadownictwo we wschodniej Galicyi nie rozszerzyło się tak, jakbyśmy tego pragnęli, to dla tego, że przecież panowie wiecie, iż nietylko drzewek owocowych nie można zasadzać przy drogach, lub na jakichś placach należących do gminy, gdzieby sad mógł prosperować, ale nawet wierzby lub topoli nie można przy drodze utrzymać. Jakże tu chcieć, ażeby uszanowano drzewa owocowe? To trzeba poprawić. Trzeba wzbudzać zamiłowanie do hodowli drzew owocowych i uszanowanie własności, trzeba lud nauczyć, że hodowla ta jest z pożytkiem dla ludności miejscowej i okolicy — a wtenczas podniesienie hodowli drzew owocowych i sadownictwa wogóle może rzeczywiście nastąpić z wielką korzyścią ekonomiczną nawet dla tej części kraju.

Z zadowoleniem więc przyjmuję i popieram wnioski p. sprawozdawcy, w których położony jest nacisk na potrzebę spopularyzowania i rozszerzenia sadownictwa w kraju — i gorąco je też do uchwalenia zalecam.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki.**

Wysoki Sejmie!

Poseł Oleśnicki, który w przemówieniu swem tak pięknie akcentował zasługi szkoły tarnowskiej, podniósł, że bardzo mały jest zastęp uczniów tej szkoły z Galicyi wschodniej pochodzących, w stosunku do ilości ogólnej wychowanków tej szkoły.

Powołując się na sprawozdanie tej szkoły, zamieszczone w sprawozdaniu Wydziału krajowego pozwalam sobie skonstatować, że na 26 uczniów w ostatniem 3-leciu było 16 z Galicyi wschodniej a 10 z zachodniej, z Królestwa i Śląska.

Przechodząc do Zaleszczyk, zwracam uwagę, że przekroczyłoby to kompletnie ramy statutu i postanowień uchwalonych na poprzednich sesyach Sejmu, gdyba tamtejsza fabryczka przetworów owocowych miała działalność swoją rozszerzyć i wytwarzać je dla celów handlowych.

Służyć one mają tylko jako objekt demonstracyjny na kursach i wykładach, a nie dla celów handlowych, a więc, zwalczania inicyatywy prywatnej, coby nastąpiło, gdyby ta fabryczka zaczęła wytwarzać produkta na sprzedaż i robić konkurencyę jakimś prywatnym przedsiębiorstwom.

Zupełnie nie mogę zgodzić się na zarzut, jakoby zakład zaleszczycki prowadził jakąkolwiek agitacyę polonizacyjną. Owszem, uczniowie tamtejsi są prawie wyłącznie z Galicyi wschodniej, a przeważnie z powiatu zaleszczyckiego i sąsiednich.

Przechodząc do zarzutów p. Kurowca pozwolę sobie zwrócić uwagę, że w Zaleszczykach odbywał się cały szereg kursów kilku lub kilkunastudniowych.

Jest to podane w sprawozdaniu zakładu.

(*czyta*):

Kursa: od 20. stycznia do 7. marca sadownictwo, pomologia,

od 20. stycznia do 8. lutego teorya ogrodnictwa,

od 10. lutego do 22 lutego choroby roślin i szkodniki, oraz walka z nimi,

od 24. lutego do 7. marca warzywnictwo.

Kursa dla uczniów zakładu, słuchaczy 12.

Od 16. do 26. marca sadownictwo, kurs dla uczniów miejscowego seminaryum, słuchaczy było 30.

od 30. marca do 12. kwietnia, kurs teoretyczny i praktyczny dla nauczycieli ludowych z programem ogólnie przyjętym,

od 10. czerwca do 14. czerwca kurs teoretyczny i praktyczny gotowania szparagów dla uczniów i dziewcząt stale pracujących w Zakładzie,

od 22. lipca do 26. lipca kurs praktyczno teoretyczny przeróbki owoców dla pań i gospodyń, uczestniczek 11,

od 13. września do 20. września kurs letni dla nauczycieli ludowych, hodowla winorośli, przeroby owocowe, kurs praktyczny i teoretyczny.

Kursa jesienne dla uczniów zakładu od 23. października do 15. listopada warzywnictwo.

od 16. listopada do 26. listopada hodowla szkółek,

od 27. listopada do 9. grudnia hodowla winorośli,

od 10. grudnia do 20. grudnia o najpospolitszych roślinach ozdobnych w ogrodzie i ich hodowli,

od 23. października do 15. listopada pszczelnictwo,

od 16. listopada do 20. grudnia przeroby owocowe, uczniów 12."

Był więc cały szereg kursów w celu podniesienia ogrodnictwa a zwłaszcza sadownictwa.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, o zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o założeniu krajowej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej, oraz o popieraniu ogrodnictwa w kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu sporządzenie planów i kosztorysów i wstawienie w budżet na rok 1911 względnie następne lata rat, na pokrycie kosztów budowy nowej odpowiedniej szklarni przy szkole ogrodniczej w Tarnowie, oraz uzyskanie od c. k. Rządu stosownej na ten cel subwencyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

3. Sejm uchwala statut organizacyjny krajowej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej, poleca jednak uzupełnić przedłożony projekt w kierunku wprowadzenia nauki religii przynajmniej jednej godziny tygodniowo na każdym roku nauki, prócz exhort niedzielnych, nauki miernictwa i nauki zbioru i przechowania oraz zużytkowania owoców i jarzyn w odpowiednim takiej szkole zakresie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

4. Sejm ustanawia etat następujący w krajowej szkole ogrodniczej na Wólce Kapitańskiej:

a) kierownika szkoły a zarazem nauczyciela fachowego oprócz wolnego po-

mieszkania z poborami: trzy tysiące (3.000) koron rocznej płacy i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze w wysokości po czterysta (400) koron rocznie, trzy następne zaś po sześćset (600) koron rocznie;

b) nauczyciela pomocniczego a zarazem instruktora do robót praktycznych, oprócz wolnego pomieszkania z poborami: dwa tysiące (2000) rocznej płacy i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze w wysokości po trzysta (300) koron rocznie, trzy następne zaś po czterysta (400) koron rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu sporządzenie planów i kosztorysów budynku gospodarczego oraz szklarni odpowiedniej przy szkole na Wulce kapitańskiej i wstawienie do budżetu na rok 1911 stosownej kwoty na pokrycie kosztów budowy, oraz odniesienie się do c. k. Rządu o przyczynienie się do kosztów tej budowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdowca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesyi projektu ustawy o tępieniu szkodników ogrodowych.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sorawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesyi wniosku systemizowania od roku 1911 posady krajowego inspektora ogrodnictwa, i wstawienia w budżet od roku 1911 począwszy kwot potrzebnych na płacę, koszta podróży i t. d. tegoż, oraz uzyskanie od c. k, Rządu odpowiedniego przyczyniania się do tych wydatków.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Pozostają jeszcze dwie rezolucye p. Kurowca, z których pierwsza opiewa:

„Wzywa się c. k. Rząd o zbadanie szkodnika ogrodowego, który grozi zniszczeniem kompletnym sadów śliwnych w kałuskim powiecie i wogóle na wschodniem podgórzu".

Kto tę rezelucyę popiera zechce rękę podnieść. Dostatecznie poparta.

Rozprawa nad tą rezolucyą otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki**. Rzeczywiście na Podgórzu ciepłem we wschodniej części kraju, sady śliwowe odgrywają znaczną rolę jako znakomite źródło dochodu dla ludności i rzeczywiście w paru ostatnich latach wskutek wystąpienia pewnego szkodnika, zdaje się chrząszczyka, bywają one uszkodzone, tak, że zachodzi jak najrychlejsza potrzeba walczenia z nim. Wprawdzie Sejm uchwalił rezolucyę co do wezwania Wydziału krajowego, żeby przedłożył na najbliższej sesyi projekt ustawy o tępieniu szkodników ogrodowych, nim się to jednak stanie, możnaby już teraz w myśl wywodów wnioskodawcy przystąpić do tępienia szkodnika w sadach śliwowych. Rezolucyę p. Kurowca zmieniłbym jednak w ten sposób na początku:

„Wzywa się Wydział krajowy i rząd, by itd. Jestto więc tylko rozszerzenie jego wniosku w kierunku wezwania także Wydziału krajowego. Rezolucya ta opiewa:

Wzywa się Wydział krajowy i c. k. Rząd, by zbadał szkodnika, zagrażającego zniszczeniem sadów śliwowych zwłaszcza w powiecie kałuskim i zarządził tępienie tego szkodnika".

P. **Kurowiec**. Ja na se hodżu sia.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na tę rezolucyę

zmodyfikowaną przez p. sprawozdawcę, na którą to modyfikacyę wnioskodawca się zgodził, zechce rękę podnieść.

Przyjęta.

Druga rezolucya odpiewa:

Poleca się Wydziałowi krajowemu urządzenie praktycznych kursów krótkotrwających ogrodnictwa i sadownictwa przy krajowych szkołach ogrodniczych i sadowniczych.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Poparta.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki**.

Takie kursa są już urządzone, na razie nie uważałbym za odpowiednie przeciążanie sił nauczycielskich w szkołach i zakładach i tak niezbyt licznych, dalszymi kursami. Gdy nastąpi powiększenie sił w zakładzie zaleszczyckim i w szkole tarnowskiej, oraz na Wulce kapitańskiej, wówczas to będzie możliwe, na razie jest trochę przedwczesne.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na rezolucyę p. Kurowca, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Rezolucya upadła.

Następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach poselskich i petycyach, domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i starostw powiatowych. (**Alg. 578**).

Sprawozdawca poseł Starzyński.

W zastępstwie p. Starzyńskiego p. Laskowski, jako przewodniczący komisyi administracyjnej, chce przedewszystkiem postawić wniosek formalny. Udzielam mu głosu.

P. **Laskowski** Ze względu na to, że w tej sprawie wpłynęły nowe i liczne żądania i petycye, komisya administracyjna wczoraj uchwaliła, żeby prosić Wysokiego Sejmu o odesłanie tego sprawozdania napowrót do komisyi i w tym kierunku stawiam wniosek.

Marszałek. Rozprawa co do kwestyi formalnej otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki**. Proszu o gołos.

Marszałek Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Ja hodżu sia na tój wnesok formalnyj, ale doperwa po perewedeniu dyskusji w pałati, dlatoho, szczo ta sprawa dijsno potrebuje dopownenia i ja dumaju, szczo wysłuchawszy hadky i wnesenia, jaki nyni budut' postawłeni, doperwa tohdy komisja bude mohła należyto dopownyty swoje sprawozdanie wneskamy. kotri tut zrobymo wsi, w protywnym razi pryjszłaby komisja łysz z wneskamy, kotri uwzhladniajut wpływy doteperiszni do komisji, a to ne uchyłyłoby znow debaty nad toju sprawoju. Otże naj popered ta debata widbude sia, a tohdy komisja rozważyt wsi postulaty i bude mohła do nych zaakodomowaty sia.

Prote stawlaju wnesok, szczoby perewedeno napered dyskusju, a doperwa potomu widosłano sprawozdanie napoworot do komisji.

P. **Hanczakowski**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Piśla moho mniania należyt wyczerpaty porjadok dnewnyj widnosno do toho punktu i perewesty nad nym dyskusju. Sam zmist, samo soderżanie wneskiw komisyji administracyjnoji wskazujet na se, szczo ona ne jest w sostojaniu wyczerpaty dalszych petycji.

Kwestja, hde majut buty zaosnowani nowi starostwa, zwiazana jest z tym, szczoby decentralizowaty najbilsze organizacji administracyjni i szczoby ti starostwa kreowaty w tych miscach, kotri z ohladu na podił terytorjałnyj kraju nadajut sia do toho, bez wzhladu na to, czy jakyj posoł abo hromada o to prosiat. Perszyj wnesok zwuczyt:

Wzywaje sia prawytelstwo, szczoby opraciuwało plan sukcesywnoho utworenia około 30 nowych starostw powitowych w Hałyczyni w nedowhim czasi i predłożyło jeho w ciłosty Sojmowy do zaopiniuwania.

Otże ti, kotri wnesły petycji, wzhladno poperły petycji, szczo do kreowania poodynokych starostw, budut mohły w protiahu dyskusji dopownyty swoho zadacza czerez pryłuczenie nowych miscewosty. Punkt 3-tyj wneskiw komisji dotyczyt utworenia starostw w tych, a tych miscewostiach bez nazwania i prytoczenia miscewostej, kotri małyby do dotycznych starostw należaty, tak szczo w zasadi dyskusja może sia widbuty, a poodynoki miscewosty możut buty potomu predmetom rozsmotrenia prawytelstwa i sukcesywnoho tworenia piśla pewnoho planu

P. **Styła**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos p. Styła.

P. **Styła**. Ja podzielam zdanie referenta, żeby sprawozdanie to odesłać zaraz do komisyi administracyjnej, gdzie można będzie omówic wszystkie szczegóły. Czynię to dlatego, że powiat wadowicki wskutek odłączenia od powiatu oświęcimskiego miałby ważne sprawy, które ja życzyłbym sobie na posiedzeniu komisyi załatwić, nie chcąc zabierać czasu przemawianiem o tych sprawach w Izbie.

P. **Starzyński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p Starzyński.

P. **Starzyński**. Wysoki Sejmie!

Ja popieram wniosek prezesa komisyi administracyjnej, raz dlatego, ze komisya w tej mierze formalną uchwałę wczoraj powzięła, a następnie, że szereg petycyj i wniosków o założenie nowych starostw się pojawiło.

Z tem łączy się okoliczność następująca:

Niektóre z miast, które wzięte już zostały na uwagę jako siedziby przyszłych starostw potrzebują, aby ustalić dla nich ten rejon administracyjny, żeby zapadła jakaś zgoda co do tego, jak daleko ma się okręg tych nowych strostw rozciągać.

Otóż co do niektórych miast zachodzą w tej mierze spory, są różnice dążeń i zdań między bezpośrednio interesowanymi, mianowicie sąsiednimi okręgami, tak że zaszedł n. p. wypadek, iż bliskie już założenie jednego starostwa musiano powstrzymać, gdyż interesowane strony nie mogły się pogodzić, jak daleko mają sięgać jego granice. Ze względu na te nierostrzygnięte kwestye, ze względu na nowe wnioski i nowe petycye i na wczorajszą uchwałę komisyi, pozwalam sobie bardzo usilnie upraszać Izbę, by raczyła sprawozdanie napowrót do komisyi odesłać.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Przy sposobności sprawy otwarcia starostwa w Oświęcimiu sprawa utknęła na tem, że między innymi i my ludowcy sprzeciwialiśmy się odłączeniu sądownictwa Zatoru od starostwa w Wadowicach i przyłączeniu do Oświęcimia, na tej podstawie, żeśmy datami wykazali, iż w żaden sposób interes gmin od Wadowic odłączyć się mających do Starostwa w Oświęcimiu nie da się pogodzić z tem przeniesieniem i że przeciwnie interes tych gmin wymaga aby pozostały przy starostwie wadowickiem, Skoro w tej chwili mamy wniosek formalny wogóle tej sprawy kreowania starostw dotyczący, pozwalam sobie tę sprawę tylko dlatego przypomnieć, że wywołała ona, że tak powiem pewne rozgoryczenie JE. namiestnik w swojej przemowie inauguracyjnej w tym Sejmie powiedział, że utworzenie tego pierwszego starostwa wywołało już tego rodzaju nieporozumienia a względnie trudności, iż z tego rząd wywodzi na przyszłość przeszkody w kreowaniu starostw. Tak nie jest

Są okręgi i miejscowości, w których nikt nie tylko nie będzie protestował przeciw otwarciu starostwa lecz owszem wszyscy się zgodzą na otwarcie starostwa, są znaczne okręgi. gdzie skoncentrowanie w dwa lub trzy powiaty po pewnej ilości gmin a choćby i po całym jednym sądownictwie będzie dobrodziejstwem a nikomu szkody nie przyniesie jak w wypadku Oświęcimia.

Pozwolę sobie nadmienić, ze gdyby władza przystąpiła do kreowania starostwa w Łęcku, a więc w miejscowości do tego najbardziej się nadającej, bo możnaby przyłączyć jedno sądownictwo z Nowego Targu, albo dwa sądownictwa ewentualnie ze sądu w Nowym Sączu, przeciw temu niktby nie protestował, bo przez toby się dobrodziejstwo okolicom zrobiło.

Drugim takim zakątkiem gdzieby starostwo mogło być utworzone bez protestu, to byłaby Żaklicze, skąd do starostwa w Brzesku jest $7^1/_2$ mil od granicy powiatu grybowskiego.

Marszałek (*przerywając mowcy*). Zwracam uwagę szanownego posła, że obecnie jest dyskusya formalna nad odesłaniem tego wniosku napowrót do komisyi, szanowny poseł wchodzi w meritum rzeczy.

P. **Stapiński**. Skoro ten wniosek ma być odesłany do komisyi i na to jest zgoda, to na tem kończę.

P. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

P. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza na zamknięcie dy-

skusyi, zechce rękę podnieść. (*Więk zość*). Jest przyjęty. Do głosu zapisani są pp. Skwarko, Stojałowski i Kozłowski.

Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Popyraju wnesenie p. Ołesnyckoho, szczoby nyni wyczerpaty dyskusyju nad tym sprawozdaniem, szczoby daty możniśt wsi zamitky i żadania gruntowno rozślidyty.

Jesły maje sia rozchodyty o stratu czasu, to ona i tak nas ne myne. Meni zdajet' sia, szczo iz zhladiw praktycznych je bilsze wskazane, szczby dyskusyju wyczerpaty teper, jakby dyskusyja tym dowsza mała widbuwaty sia opiśla, bo opiśla wże może czasu ne stane, tym bilsze, jesły Sojm bude zaniatyj budżetom.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Przyłączam się do tego formalnego wniosku na odesłanie tej sprawy do komisyi i wnoszę aby komisya jeszcze w bieżącej sesyi sejmowej przyszła ze sprawozdaniem.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski

P. **Kozłowski**. Wysoki Sejmie!

Ja również jestem za odesłaniem tej sprawy do komisyi, ponieważ w nader gruntownem i wyczerpującem zresztą sprawozdaniu komisyi brak jednego punktu a mianowicie załatwienia petycyi o utworzenie starostwa w Sieniawie.

Ponieważ w obecnem stadyum nie mam prawa motywować dlaczego pragnę starostwa w Sieniawie, więc zastrzegam to sobie do drugiego czytania.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Podtrzymuję wniosek na odesłanie tej sprawy napowrót do komisyi.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza wraz z dodatkiem p. Stojałowskiego, by jeszcze na bieżącej sesyi komisya przyszła ze sprawozdaniem, zechce rękę podnieść, (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jampolskiego i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Narolu.

Sprawozdawca poseł Tertil ma głos.

Sprawozdawca p. **Tertil** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy miasta Krystynopola o utworzenie nowego Sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu.

Wysoki Sejmie!

Gmina m. Krystynopola uzasadnia swą wyżej podaną prośbę jak następuje:

Okręg sądu powiatowego w Sokalu jest tak wielki, że jeszcze w roku 1891 zastanowiono się nad jego podziałem i utworzeniem sądu powiatowego w Krystynopolu. Sejm jednak uchwałą z 30/3 1892 postanowił nad tą sprawą przejść do porządku dziennego, a to aż do czasu uregulowania stałej komunikacyi na rzece Bugu.

Obecnie zbudowany jest most na Bugu tuż pod Krystynopolem i od roku 1907 jest zaprowadzona łatwa komunikacya gmin okolicznych w misteczku Krystynopolu.

Tak gmina Krystynopol jak i gminy sąsiednie odczuwają braku sądu, brak ten spowodował c. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie, że dla miasta Krystynopola i okolicznych gmin zaprowadzono w r. 1907 roki sądowe, na których sprawy nie cierpiące zwłoki bywają załatwiane.

Gmina Krystynopol uchwaliła w celu odbywania roków sądowych udzielić lokalu i oddać do dyspozycyi sądu woźnego, co więcej na żądanie władz sądowych, przeprowadziła adaptacyę budynku. Obecnie gmina jest gotową oddać budynek bezpłatnie w celu umieszczenia sądu.

Sąsiednie gminy jak Kłusów, Madziarki, Nowy dwór, Boratyn, Dobraczyn, Horodyszcze, Parchacz, Sielec bełzki odczuwając brak sądu w pobliżu, postanowiły przyłączyć się do prośby gminy Krystynopol, co z dołączonego do petycyi pod 2) do 9) uchwał odnośnych Zwierzchności gminnych wynika. Że potrzeba podziału sądu powiatowego w Sokalu i utworzenia nowego w Krystynopolu zachodzi, to wynika z dat statystycznych, które wskazują na wielką liczbę ludności gmin w pobliżu miasta Krystynopola leżących, za podziałem przemawia też znaczna odległość wielu gmin od siedziby sądu powiatowego w Sokalu.

Co do gmin, któreby miały być do

nowego sądu przydzielone, to wymienione są one w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 15. maja 1891, a ponieważ obecnie zmiana nie zaszła, przeto te same gminy mogłyby należeć do okręgu nowo utworzyć się mającego sądu powiatowego w Krystynopolu.

Komisya prawnicza wobec tymczasowej tylko odmowy zawartej w uchwale Wysokiego Sejmu z 30/3 1892 i wobec twierdzeń proszących gmin, że stała komunikacya na rzece Bugu jest już zaprowadzoną, wyraża zapatrywanie, że należy rzecz tę ponownie wziąć pod rozwagę i przeprowadzić korespondencyę z władzami autonomicznemi i rządowemi, a to tem bardziej, że urządzanie roków sądowych w Krystynopolu, zdaje się przemawiać za istnieniem potrzeby ustanowienie tamże Sądu, której to potrzebie roki sądowe tylko połowicznie i niedostatecznie czynią zadość.

Dlatego komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy miasta Krystynopola i utworzenie tamże Sądu powiatowego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego badania i do zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Sodomora.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokyj Sojme!

Czasto husto prychodyt na porjadok dnewnyj obrad Sojmu sprawa kreowania nowych sudiw w naszim kraju. Kreowania nowych sudiw domahajeś nasza ludnist z tych pryczyn, szczo duże czasto hromady sut' widdałeni wid najbłyssżoho sudu powitowoho o 2 a nawit 3 myli a pozajak ne ma wsiudy dobrych sredstw komunikacyjnych, ludy musiat sia wybyraty na termina na dwa dny na pered. Ja to sam doświdczaju na własnij osobi, bo maju szczastie meszkaty w takij hromadi, kotra je widdałena wid sudu o $2^1/_2$ mili.

Ja znaju, szczo kreowanie nowohu sudu ne może nastupyty w korotkim czasi, ałe traflajut sia u nas wypadky, szczo ludnist domahajeś kreowania nowo ho sudu wid rjadu lit, sprawa towcze sia w Sojmi dowhi lita i sprawa ta połahodżena ne może buty.

Otże ja na tim miscy choczu wyskazaty bażanie, aby sia sprawa kreowania nowoho sudu w Krystynopoły, kotroji ludnist riszuczo sia domahaje, jak najskorsze połahodżena buła.

P. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu za wnioskiem komisyji zapisani są pp. T. Staruch i Stojałowski. Proszę Panów między sobą. ewentualnie losem wybrać generalnego mowcę.

(Wylosowany zostaje p. T. Staruch). Głos ma p. T. Staruch.

P. **Staruch** Tymoteusz. Wysokyj Sojme!

Sprawa kreowania nowych sudiw buła wże dokładno omowłena wczera pry kilkoch punktach, a teper znow prychodyt sprawa kreowania nowoho sudu w Krystynopoły.

Krystynopol należyt do okruhu sudowoho Sokal, a Sokal jest najbliższym okruhom sudowym na ciłu Hałyczynu. Do mnoho jest to błysko hranyci rosijskoji a znajemo, szczo w najnowijszych czasach mnoho ludej perechodyt z hranyci rosyjskoji na naszu hranyciu i własne z toji pryczyny bułoby wskazane, aby sej sud buw położenyj błyzko hranyci, to je własne w Krystynopoły. Po druhe okołyczni seła w okruhu Krystynopola sut zwyż 20 km. widdałeni wid Sokala a dalszi seła wid hranyci sut' szcze bilsze widdałeni.

Ja jeśm z zasady protywnyj tworeniu nowych własnyj adminlstracyjnych, czy sudowych, bo to potjahaje wełyczezni koszta, kotri rozumijeś, ponosyt suspilnist.

Ja, kołyb mih, zredukowawby wsi starosty i sudy o połowynu. Ałe pozajak suspilnist' domahajeś utworenia nowych sudiw, te treba se uzhladnyty. Nadminiaju, szczo postup proświty i kultury zowsim u nas ne potjahaje zmenszenia sia procesiw, czym narid bilsze proświszczenyj i tym bilsze schocze starostw i sudiw. Narid tołkuje, szczo, jesły bude bilsze sudiw, to wymir sprawedływosty bude korestnijszyj.

Woźmim prymirom takyj Sud w Sokały. Czy takyj sudja, kotryj maje na

raz załatwyty 80—100 kawałkiw, może należyto sprawedływist' wykonaty?

Poneże wsi storony ne możut sia pomistyty w sały, tysnuty sia musiat po korytarach a pry wykłykaniu spraw i połowyna ne czuje, czy wykłykana zistała.

Otże wy każete, „Chwała Bogu, to są pyskówki". Ałe my znajemo, szczo honor maje wełyke znaczinie u czołowika i jak je narażenyj, to kożdyj szukaje oborony.

Ja je pewnyj otcze Stojałowskyj, szczo jakby was chto czipnuw, tobyśte ne zanechały ałe szukałybyśte w sudi sprawedływosty.

Ja pomynaju wże pyskiwky, ałe woźmim sprawy cywilni, woźmim jak raz Krystynopil. Tam zakym toj mużyk pryjde na termin, to musyt oden abo dwa dny ity na pered. Bo procedura sudowa teperiszna je tak stroha, szczo jesły storona ne jawyt sia na sekundu i ne widozwe sia, to tratyt termin.

Ja znaju bohato takych spraw, de ludy dłatoho, szczo mały dałeko jty do sudu i toczno jawyty sia w sudi, potratyły terminy i de po tomu hodi buło uzyskaty restytucyju. Bo procedura wymahaje, szczoby toj kotryj sia spiznyt, wykazaw świdkamy, czomu ne pryjszow abo za pizno pryjszow na termin i nikoły sudy ne dozwalajut restytucyji, jesły storona spiznyt sia na termin za dłatoho, szczo za dałeko mała ity do sudu, chyba szczo wykaże, szczo w dorozi zajszła jakaś elementarna pereszkoda.

Procedura sia tak stroha, predstawyt sia nam szcze strasznijszoju, jesły uzhladnemo pry 70% naszych analfabetiw duże bohato mużykiw ne rozumije, szczo w neprysutnosty sudja wydast wyrok i szczo ne pomoże niczoho wyskazanie, szczo dałeko boło ity do sudu.

Jesłybyśte panowe zahlanuły po sudach, tobyste wydiły, szczo ne desiatky ałe sotky je takych kontumacyji, szczo selane płatiat za se potomu takyj wyrok ciłkom nesprawedływo.

Ja maju dokaz, de selanyn wyjszow w noczy, łetiw do sudu i buw wże na schodach, ałe ne buw wże wstani pry wykłykaniu sia widozwaty i stratyw termin, bo seho jemu sudja ne pryznaw, szczo maw za dałeko ity do sudu.

Toj prypys procedury i tuju neświdomist naszych mużykiw wykorystujut łychwari, i doczyślajut procenta i dodatky do procentiw i zdyrajut mużykiw w nemyłosernyj sposib.

Toż chotiaj ja osobystoj protywnyj je pobilszaniu wsilakych urjadiw, bo take pobilszenie urjadiw potiahaje za soboju zbilszenie wydatkiw, ałe iz zhladu na praktyku, jaku ja wydiw prychodżu do perekonania, szczo koneczne potribno, szczoby sudy buły hustijsze zasnowuwani. A specyjalno, szczo do Krystynopola, to se je najważnijsza miscewist, kotraby potrebowała w jak najkorszim czasi kreowania sudu powitowoho.

Jak wydżu p sprawozdatel proponuje znow widosłanie toj sprawy do Wydiłu krajewoho, szczoby sprawu rozślidyw i porozumiw sia z prawytelstwom.

Ja maju perekonanie, szczo jak se pide zwow na taku dorohu, szczo Wydił krajewyj maje zbadaty i predstawyty a prawytelstwo maje riszyty, to znow meszkanci budut sia kilka lit dopomynaty i toho sudu w Krystynopoły ne bude.

Otże ne stawlajuczy nijakoj rezolucyji stawlaju żadanie do Wydiłu krajewoho, szczoby jakoś siu sprawu pryspiszyw i jak najskorsze połahodyw, bo uważaju siu sprawu odnoju z najpoważnijszych i najpylnijszych, jaki buły w Sojmi, szczo do kreowania nowych sudiw.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Tertil**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. W takim razie przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. *Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego.

Spawozdawca poseł Halban.

Do głosu zapisyny jest p. Wasung. Udzielam mu głosu.

P. **Wasung**. Wysoki Sejmie!

We wczorajszem swojem przemówieniu powiedział p. Wiceprezydent Dembowski, iż najulubieńszym tematem dyskusyi w dziennikach i na zebraniach nauczycielstwa jest pragmatyka.

Kwestya domagania się pragmatyki to nie jest najulubieńszy, to może najboleśniejszy temat i jeżeli te żądania ze wszystkich ston nauczycielstwa i całego społeczeństwa ciągle się w Sejmie powtarzają, to nie chodzi tu o ulubiony temat, ale o rzecz przykrą, której zaradzić trzeba, ponieważ dotyczczasowa pragmatyka i dotychczas wykonywane ustawy szkolne przez Radę szkolną krajową wymagają pewnej remedury.

Szan. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej w przemówieniu swojem wogóle zastanawiał się nad znaczeniem pragmatyki, nad pochodzeniem nawet tego słowa i ostatecznie doszedł do definicyi, że pragmatyka jestto określenie praw i obowiązków pewnego stanu i zawodu. A potem oparł się na zdaniu, że ustawa szkolna o stosunkach prawnych zawodu nauczycielskiego z r 1907 i regulamin świeżo w życie wprowadzony dają tyle przepisów co do stosunków prawnych zawodu nauczycielskiego, iż według jego pojęcia pragmatyka istnieje.

Otóż na to muszę odpowiedzić, że jeżeli pewne postanowienia co do prawnych stosunków nauczycieli istnieją, to istnieją, że się tak wyrażę, ujemnie t. z. jest wszystko, co przeciw nauczycielom można zrobić a bardzo niewiele takich przepisów, któreby za nauczycielami przemawiały.

Ani sprawy obsadzania posad, na co najwięcej skarg się podnosi ani wiele innych rzeczy, ani regulaminem ani ustawą z r. 1907 uchwycone stanowczo nie są. Najlepszym tego dowodem są słowa, które sam Szan. p. Wiceprezydent o regulaminie wypowiedzia, że regulamin uprzytomnia nauczycielom „te obowiązki, które pełnić mają, a których zaniodbanie lub pogwałcenie naraża ich na rozmaite kary regulaminem przewidziane“, t. zn., że regulamin wydany przedewszystkiem zawiera te wypadki, w których nauczyciel podlega karze, ale jego stosunków prawnych nie broni.

Dlatego my nie stoimy na tem stanowisku, jakoby pragmatyka dotychczas istniała i wychodzimy z zapatrywania, że uregulowanie tej dziedziny prawnej leży nietylko w interesie nauczycielstwa ale przedewszystkiem w interesie szkolnictwa.

I jeżeli Szan. p. wiceprezydentowi Rady szkelnej krajowej chodzi o to, dlaczego najulubieńszym jak się wyraził tematem dyskusyi w sprawach nauczycielstwa jest pragmatyka, to mogę Mu dać na to pewne wyjaśnienie.

Otóż powód tego leży przedewszystkiem w tem, że w sprawach personalnych decyduje wszechwładnie inspektor szkolny okręgowy. Wina leży w autonomii naszej, nie wyzyskujemy w tem że członkowie autonomiczni Rady szkolnej okrędowej nie zawsze spełniają swój obowiązek a są nawet powiaty, gdzie starosta nie interesuje się sprawami osobistemi nauczycieli i gdzie panem życia i śmierci nauczyciela jest inspektor okręgowy.

Skutek tego jest taki, że mimo tzw. kolegialnego załatwienia spraw, sprawy takie jak przeniesienia, śledztwa dyscyplinarne itp. skupiają się wyłącznie w ręku inspektora okręgowego.

Drugim powodem, dla którego potrzeba pragmatyki daje się gwałtownie odczuwać to jest przewaga żywiołu politycznego w samej Radzie szkolnej krajowej.

Jako fakt może posłużyć ta okoliczność, że sprawy dyscyplinarne nauczycielstwa dostają się w ręce urzędników politycznych i niejednokrotnie zdarza się że sprawa taka zostanie załatwiona a inspektor szkolny krajowy danego okręgu nic o tem nie wie.

Zdarza się bardzo częsta, że ludzie niefachowi z pracą nauczycielską nie obznajomieni, którzy tydzień przedtem załatwiali sprawy kościelne czy pobory wojskowe przeniesieni do Rady szkolnej krajowej decydują w sprawach personalnych nauczycieli. Rozumie się, że ci panowie takiego zrozumienia rzeczy ani takiej znajomości stosunków w dziedzinie szkolnictwa mieć nie mogą jak inspektor szkolny.

Tak samo dostają się w ręce tych niefachowych ludzi sprawy obsadzania posad a nawet organizacya szkół i sprawy dyscyplinarne nauczycieli. Ba nawet taka rzecz, jak zmiana szkoły dwuklasowej na czteroklasową może nastąpić bez wiadomości inspektora.

Więc jeżeli chcemy dziś pragmatyki jeżeli chcemy pewnego zreglamentowania tego życia, to dlatego, ażeby właśnie zapobiedz tym pracującym dziś nienormalnym stosunkom prawnym nauczycieli i nadużyciom, jakie w tych warunkach są możliwe.

Dowodem tego, że przeniesienia, dyscyplinarki i t. p. sprawy nie odbywają się należycie, jest tak liczne i częste w sprawach osobistych zgłaszanie się setek nauczycielstwa na audyencye niedzielne do Szan. p. wiceprezydenta Rady szkolnej.

Swiadczy to z jednej strony o dobrem sercu i dobrej woli p. wiceprezydenta, ale z drugiej strony i o tem, że nauczyciele nie mają zaufania do referontów, akoro z najdrobniejszemi nieraz sprawami które mogą być załatwiane przez referenta zwraca się wprost do p. wiceprezydenta.

I właśnie te liczne audyencye, rozluźniające karność w zawodzie nauczycielskim są dowodem że u nas pragmatyka jest potrzebna.

Nie będę naprowadzał, żeby wykazać prawdziwość mego twierdzenia wiele przykładów. Ale mogę przytoczyć takie fakta, że są starostowie w Radzie szkolnej okręgowej, którzy na 4 miesiące wstecz wydalają nauczycieli i zamykają im pensye.

Orzeczenie na piśmie z 11. listopada zawiera zwolnienie na piśmie od 1-go lipca zatem obowiązuje wstecz.

Zdarzają się także wypadki, które i w komisyi szkolnej już przytoczyłem, że i sprawy przeniesień załatwiają referenci po prostu mechanicznie, jakby to było jakie zarządzenie w sprawie administracyjnej.

I tak np. w łańcuckim powiecie nauczyciel szkoły jednoklasowej mający 29 lat służby podał się o posadę w szkole dwuklasowej, tymczasem na tę posadę został przeniesiony w drodze kary inny nauczyciel mający 13 czy 14 lat służby.

(P. **Dembowski**. To zostało uchylone!)

Tak zostało uchylone ja przyznaję, ale dowodzi to mi jednej rzeczy, że panowie ci załatwiają sprawy personalne nauczycielskie tak, jakby przenosili poszczególne pakiety.

A stała się ta rzecz bez wiadomości inspektora szkolnego okręgowego w Łańcucie i bez wiadomości iespektora krajowego czyli po prostu była ta robota urzędników politycznych w Radzie szkolnej krajowej.

Ja wiem, jak się narobi krzyku, jak się ktoś znajdzie, który poruszy tę sprawę to Rada szkolna krajowa cofa tego rodzaju zarządzenie; ale jest cały szereg zarządzeń, o które się nie ma kto upomnieć, bo nie każdy ma pieniądze, ażeby pojechać do Szan. Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, a znów nie jeden ma tyle dumy i ambicyi i powiada, że jeśli zasłużyłem na to, to będę czekał, aż przyjdzie na mnie kolej. Tymczasem przekonujemy się, że trzeba tysięcy sposobów i dróg używać ażeby otrzymać sprawiedliwość. Dlatego, jeżeli dążymy do uzyskania pragmatyki służbowej to dlatego, że to jest najboleśniejszą a nie najulubieńszą sprawą dla nauczycielstwa.

Wykonywanie dzisiaj ustaw, postępowanie władz krajowych i jej podległych organów, przeważnie czynnych politycznie, zepchnięcie na drugi plan inspektorów szkolnych krajowych — to wszystko jest powodem, że pragmatyka służbowa jest dla nauczycielstwa szkół ludowych rzeczą konieczną.

W wywodach swoich p. Wycepreżydent głównie się powoływał na to i starał się udowodnić, że art 9. ustawy o stosunkach prawnych nie może być zniesiony. Ja się z tem zgadzam, że są względy służbowe, które wymagają przeniesienia nauczycieli i my nie walczymy też przeciwko art. 9. tylko przeciwko jego dzisiejszemu stosowaniu w praktyce gdzie wchodzi w zastosowaniu ze względów politycznych, osobistych i t. p. gdzie stosowanie jego przybiera formy naduzycia. §. 9. jest rzeczą może i potrzebną, ale jak ogień lub żelazo może być źle użyte i może więcej ran wywołać, jak dobrego zdziałać, tak samo i ten paragraf 9. jest źle używany i dlatego musimy żądać tego rodzaju postanowień, któreby zastosowanie tego §. 9. rzeczywiście ograniczyły do względów służbowych.

Najlepszym dowodem są znów słowa p. wiceprezydenta, który powiada, że $^1/_3$ część życzeń, jakie w sprawach szkolnych od nauczycieli otrzymuje jest życzenie o przeniesienie ze względów służbowych. Widocznie kwestye osobiste w stosowaniu §. 9. przez Radę szkolną krajową bardzo często grają pierwszą rolę, które nic nie mają wspólnego ze sprawami dobra szkoły. Jeżeli znaczna część nauczycielstwa ośmiela się zwacać do Rady szkolnej krajowej z prośbą o przeniesienie to widocznie musiała nabrać przekonanie, że ten paragraf różnie by-

wa stosowany nie tylko dla dobra szkoły ale i dla dobra tych, którzy mają prywatne poparcie. To jest także dowodem niezdrowia w stosunkach osobistych i awansowych, jakie w szkołach ludowych panują.

Ja w krótkich słowach tylko muszę powiedzieć, jak się rzecz przedstawia co do oświadczenia końcowego p. Wiceprezydenta.

W sprawozdaniu p. referent Halban wstawił taką zezolucyę (*czyta*):

Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby przystąpiła do ułożenia pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych. W razie gdyby ułożenie pragmatyki w ramach obowiązujących ustaw okazało się niemożliwem, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową przedłożył na najbliższej sesyi wnioski co do odpowiednich zmian ustawowych.

Z przykrością muszę podnieść, że sprawozdanie to jest dosyć zimno ułożone, a że ta sprawa niezmiernie piekącą, niezmiernie potrzebną o tem nie znalazłem w tekście wzmianki, jaka się znaleść tam była powinna. Ja sobie to dwojako tłumaczę, raz w ten sposób, że jedna z organizacyj nauczycielskich użyła w memoryale dość ostrego tonu, a powtóre tem, że referent spędził długie lata w innym kraju koronnym i z własnej praktyki nie przekonał się ile nadużyć musiało nauczycielstwo przecierpieć w jakich niezdrowych stosunkach znajdują się nasze stosunki szkolne. Jestem przekonany, że za 2 lub 3 lata także i referent, jeśli zapozna się z tymi stosunkami, to połączy się z nami. W rezolucyi tej (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, aby przystąpiła do ułożenia pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych, dalej w razie gdyby ułożenie pragmatyki w ramach obowiązujących ustaw okazało się niemożliwem, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową przedłożył na najbliższej sesyi wnioski co do odpowiednich zmian ustawowych.

(*mówi*) Rezolucyi tej jeszcze nie uchwalono otóż chciałbym wiedzieć jakie stanowisko zajmuje p. Wiceprezydent. P. Wiceprezydent wyraził się ściśle wedle stenogramu (*czyta*):

„Że Rada szkolna nie uchyla się bynajmiej od rozważenia na wezwanie tej Wysokiej Izby, czy w tych ustawach nie zachodzi pomimo wszystkiego jakaś luka czy w pewnym kierunku nie potrzeba zmiany, albo uzupełnienia i jeżeliby przyszła do tego przekonania, nie omieszka odpowiedniego przedłożenia Wys. Izbie przedstawić. Jeżeliby jednak chodziło tylko o szczegóły, któreby wymagały tylko uzupełnienia, wyjaśnienia“ to w drodze rozporządzenia je załatwi. Otóż Panowie, mam wrażenie, że to oświadczenie p. wiceprezytenta nie odpowiada rezolucyi Sejmowej, którą mamy dziś uchwalić, bo zajmuje po części odporne, a po części dość niechętne stanowisko.

Przeciw temu musiliśmy się stanowczo zastrzedz. Motywa wprawdzie nie są stanowcze, ale tenor rezolucyi wyraźnie powiada: że Sejm wzywa Radę szkolną krajową ażeby przystąpiła do ułożenia pragmatyki dla nauczycieli szkół ludowych i nam ją przedłożyła.

Nie możemy się z tem zgodzić, ażeby Rada szkolna krajowa odrazu zajmywała takie nieprzychylne stanowisko. W przemówieniu p. Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej przed przyjęciem tej rezolucyi i to jest pewna sprzeczność. I my w interesie powagi tej Wysokiej Izby przeciwko temu energicznie się zastrzedz musimy.

(*Brawa z ław posłów stronnictwa ludowego*).

Marszałek. P. sekretarz Urbański zgłosił u mnie wniosek zamknięcia rozprawy. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda przystępujemy do głosowania. Kto się oświadcza za wnioskiem zamknięcia rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty, rozprawa zamknięta. Do głosu zapisani p. Skwarko przeciw rezolucyi komisyi, za rezolucyą komisyi pp. Stapiński, Makuch, Stojałowski i Bandrowski. Tymsamem daję głos p. Skwarce, a tamtych Panów proszę o wybór mowcy generalnego.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Ja zapysaw sia do hołosu protyw sprawozdaniu komisyji szkilnoji i protyw wneskowy toho sprawozdania z tych zhladiw, bo uważaju se sprawozdanie za newidpowidne, a wnesok komisyji zowsim za newystarczajuczyj i dlatoho z hory stawlaju wnesenie ślidojucze (*czyta*):

„Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty: wzywaje sia Radu szkilnu krajewu, szczoby do kińca r 1910 zładyła pragmatyku dla uczyteliw szkił narodnych“.

Motywujuczy sej wnesok muszu peredowsim zastanowyty sia nad samym sprawozdaniem komisyji szkilnoji.

Komisyja każe, szczo uczytelstwo wnesło memoryjał w sij sprawi do Sojmu, i pidnosyt', szczo ton toho memoryjalu nadzwyczajno newidpowidnyj

Proszu Paniw, zdaje sia meni, szczo komisyja za mało ujawyła sobi to prykre położenie, w jakym nasze uczytelstwo znachodyt sia. Znajemo, szczo wid ciloho rjadu lit uczytelstwo zawsihdy boroło sia o poprawłenie swoho bytu i o wyrobłenie sobi pewnosty pid zhladom praw stawych i horożańskych, do seho czasu odnak w bilszij czasty zowsim bezuspiszno.

Jesły dalsze ujawymo sobi widnosyny tiażkoji służby uczytelskoji czerez 40 lit, nim uczytel może dijty do pownoji emerytury, se je stan, jakoho ne ma nihde w stani urjadnyczym, bo wsi ynszi urjadnyky po 30 a najdalsze po 35 litach kińczat' zowsim swoju służbu i zyskujut ciłu emeryturu, a uczyteli szkił narodnych toho prawa ne majut' jesły ujawymo sobi obstawyny sered jakych uczytelstwo musyt' praciuwaty, wsi trudy jaki musiat pokonuwaty, dalsze widnosyny w samych szkołach, to zrozumijemo, szczo uczyteli mohły popasty zowsim sprawedływo w ton może trochy za mało spokijnyj ałe zowsim oprawdanyj.

Dalsze każe sprawozdanie, szczo wneskodaweć o. Senyk żadaje jawnoji tabeli kwalifikacyjnoji. Szczo do toji kwestyi czuw ja tutki sumniwy, czy zawedenie jawnoji tabeli kwalifikacyjnoji bułoby wkazane i pożadane, natomist' czuw ja majże wsiudy zhodu z tym, szczo kwalifikacyju powynni dawaty ne odynyci, ałe jakiś tiła. W takim słuczaju możnaby tuju sprawu uregulowaty w toj sposib, szczoby tabeli kwalifikacyjni dawały widpowidni tiła i kwalifikacyji w takim razi małyby buty jawni.

Ałe jesłyby odynyci mały dawaty kwalifikacyji jawni, to mohłoby se prowadyty do pewnoho roda kolizyji ne pożadanych ani dla tych, kotri ti kwalifikacyji małyby wystawłaty ani dla dobra szkoły Widtak prychodżu do obhworenia wczerasznych wywodiw p. reprezentanta Rady szkilnoji krajewoji. Skazaw Win, szczo pragmatyka je oznaczeniem praw i obowiazkiw.

Tak je, ja z tym zowsim hodżu sia. Odnak pragmatyka powynna tak reguluwaty ti prawa i obowiazky, szczoby miż nymy buła riwnowaha, a ne tak jak je teper, szczo zakon i regulamin wkładajut' na uczyteliw łysz obowiazky a majże nijakych praw ne dajut' im, a nawit' ti prawa minimalni, jaki uczyteli majut, znasyłujut riżni czynnyky własnyj szkilnych. Skazaw p. reprezentant Rady szkilnoji krajewoji, szczo wlastywo pragmatyku majut' łysz urjadnyky żeliznyczi a ynszi urjadnyky ne majut.

Prawda, szczo urjadnyky żeliznyczi majut pragmatyku, i jak raz semu zawdiaczuje suspilnist' ład i porjadok w służbi żeliznyczij. Ta pragmatyka żeliznycza oznaczaje dokładno wsi prowyny, ona je, szczo tak skażu, kodeksom wsich prowyn urjadnykiw i słuh żeliznyczych. Natomist' zakon szkilnyj i regulamin takych prowyn ne obnymajut', ne sut zbirnykom prowyn i toj stan wytworjuje nepewnist dla uczyteliw.

Rozchodyt' sia o se, szczoby pragmatyka oznaczała dokładno prawa i obowjazky uczyteliw w toj sposib, szczoby miż odnymy i druhymy buła riwnowaha i szczoby nemożływi buły nadużytia.

Maju pered soboju toj zakon, o kotrim wczera zhaduwaw p. reprezentant własty. Jeho artykuły 23, 24, 25, 26, 27 i td. aż wkłuczno do artykułu 33 howorjat' o tych widnosynach służbowych uczyteliw, o karach dyscyplinarnych, o wydaleniu zi służby uczyteliw itd.

I jak raz baczu, szczo artykuł 24 pro kary dyscyplinarni oznaczuje wsi stepeny kar, odnak zaraz ne oznaczuje, czy ti kary majut buty zastosowani odna po druhij postepenno, czy łyszaje sia własthiam szkilnym dowilnist, samowolu, kotryj stepeń kary wybraty, czy n. pr. własty szkilni majut pry perszim razi wybraty perszyj stepeń kary se je nahanu czy widrazu czetwertyj stepeń, se je utratu posady i td.

A własthywo sesia sprawa jasna i duże nekorystna dla uczyteliw tomu, bo art. 29 każe, szczo Rada szkilna krajewa po perewedenij rozprawi dyscyplinarnij może pidnesty karu dyscyplinarnu se je może nałożyty karu widrazu wyższu, chotiaj uczytel pered tym ne buw szcze karanyj.

Se umożływlaje samowolu i wytworjuje dla uczyteliw stan nepewnyj, kotryj jich sponukuje do domahania sia uporjadkowania toji kwestyji.

Art. 27 zakona każe tak (*czyta*):

„Wytoczenie śledstwa dyscyplinarnego nauczycielowi uchwala Wydział wykonawczy Rady szkolnej okręgowej. Jeżeli oskarżenie nie jest uzasadnione dokumentem, doniesieniem urzędowem lub zeznaniem świadków wiarygodnych, uchwałę tę powinno poprzedzić dochodzenie wstępne".

A chto należyt do toho Wydiłu wykonujuczoho Rady szkiłnoji okružnoji? Należyt starosta, inspektor i oden człen Rady szkilnoji okružnoji. Jesły proszu paniw uzhladnymo, szczo inspektor je ciłkom zawysymyj wid starosty i szczo toj tretyj człen może buty perehołosowanyj, to musymo pryjty do perekonania, szczo wse musyt dijaty sia piśla woli starosty.

A pozajak sprawa szkilnyctwa jest połuczena z własnymy administracyjnymy i politycznymy, kotri starajut sia kożdu ricz połahodyty z stanowyska polityky, to zrozumijemo, jak sprawy uczyteliw możut' buty i sut traktowani.

Toj sam artykuł każe (*czyta*):

„Jeżeli oskarżenie nie jest uzasadnione dokumentem, doniesieniem urzędowem lub zeznaniem świadków wiarygodnych" itd, — otżeż każe sia, szczo donesenie choczby i urjadowe wże uzasadniaje oskarżenie i uważaje sia jeho majże nawit' za dokaz wyny jak dokument i ziznanie dostowirnych świdkiw.

Se je duże ne widpowidne, bo donesenie chotiaj urjadowe ne powynno stanowyty dokazu wyny.

Dalsze każe sia w tim samim artykuli (*czyta*): „Śledztwo przeprowadza przewodniczący lub delegowany przez niego". i td., se znaczyt starosta, abo toj starosta do perewedenia ślidstwa wydeleguje, a znajemo, szczo starosta deleguje toho, koho jemu zhlady polityczni wkazujut'.

Se takoż je newidpowidne i nekorystne i tworyt dla uczyteliw stan nepewnyj.

Szczo do art. 9 o kotrim wysoko poważanyj reprezentant Rady szkilnoji wczera tut zhaduwaw, sprawa maje sia tak:

Każe sia tam tak (*czyta*): „jeżeli dobro szkoły tego wymaga, może Rada szkolna nauczyciela stałego przenieść ze względów służbowych" itd.

P. reprezentant Rady szkilnoji skazaw wczera, szczo meży wsimy podaniamy, jaki wpływajut' zi storony uczyteliw szczo najmensze $^1/_3$ czast' je takych, w kotrych uczyteli starajut sia o perenesenie w dorozi służbowij.

Otże ricz łehko zrozumiła, szczo ti wsi petenty majut' bilsze na hadci interes swij własnyj jak dobro szkoły i se ricz pryrodna. Czyż otże łeżyt' w interesi dobra szkoły, szczoby uzhladniaty taki podania?

I doky budut' taki podania zhladniuwani Radoju szkilnoju, dosy dobro szkoły bude na tim jak najbilsze terpity i riszaty budut protekcyji.

A dalsze w tim artykuli ne je precin skazane, szczoby perenosyty uczyteliw w dorozi służbowij za polityczni perekonania, a my znajemo, szczo perenoszenia widbuwajut' sia najbilsze z pryczyn politycznych.

(**Głosy.** Tak jest).

A dalsze proszu Paniw zrozumity i te, szczo taki perenoszenia w dorozi służbowij je dla kraju duże szkodływi, bo kraj opłaczuje koszta takych perenoszeń.

Otżeż z tych wsich zhladiw postanowa zakona pro perenoszenia w dorozi służbowij je newidpowidna.

Ałe jeszcze bilsze newidpowidnym je wykonuwanie czerez własty szkilni tych postanow.

P. Reprezentant Rady szkinoji krajewoji zajawyw tut wczera, szczo memorjał, jakyj wnesło odno stowaryszenie uczytelskie do Sojmu o zawedenie pragmatyky służbowoji, je hołosom odnoho łysz stowaryszenia, kotre zowsim ne reprezentuje zahału uczyteliw.

Proszu Paniw, na twerdżenie, szczo żadania toho memorjału ne sut' wysłowom i ne łeżat' w interesi zahału uczytelstwa, ja ne mihbym zhodyty sia.

My znajemo duże dobre, szczo w nynisznych czasach, w czasach borb partyjnych i politycznych i pry tij systemi, jaka panuje w szkilnyctwi, bohato uczyteliw je zdemoralizowanych i bohato uczteliw ne wystupaje jawno zi swojimy hadkamy, bo ne oden potiszaje sia tym, szczo wże ne dowho maje służyty, a ne oden ne chocze narażaty sia tomu, wid kotroho protekcyji jeho awans załeżyt.'

I chotiaj mnoho uczyteliw z takych pryczyn ne pryłuczyło sia jawno do toho

memorjału, odnak ne można skazaty, szczoby ony w duszy ne solidaryzuwały sia z żadaniem toho memorjału.

(**Głosy.** Tak jest!)

Sprawa pragmatyky je nadzwyczajno ważna szcze i z tych zhladiw, szczo jak raz w teperisznim czasi w radi szkilnij krajewij i w Radach szkilnych okružnych wsi czynnyky w duże wełykij miri uprawlajut' polityku, a dalsze, szczo zahał w cilim kraju jest rozpolitykowanyj i szczo rozchodyt' sia poodynokim partyjam politycznym o zdobuwanie i rozszyrjuwanie stanu posiłosty.

Pry takij borbi starajut' sia wsi czynnyky i wsi partyji agitowaty meży uczytelamy i zyskaty jich na swoju storonu, a naślidkom toho je taka sytuacyja, szczo uczyteli znachodiat' sia miż mołotom a kowałom, bo osobysti zhlady nakazujut' jim stawaty po storoni odnoji partyji pidczas koły druha partyja jim za te szkodyt' i spryczyniuje dla nych nedobri nsślidy.

Jesłyb buła pragmatyka, kotraby ciłkom pewno oznaczała jich prawa i obowiazky, to unemożływlałaby ona właściam szkilnym i prowidnykam partyj nadużywaty swoho stanowyska i mstyty sia na uczytelach.

Z toho zhladu jak raz teper, koły wpływy partyjni zaczynajut' sia czym raz bilsze zmahaty, pragmatyka je na czasi i koneczno potribna.

Szczoby predstawyty Panam toj stan nepewnyj i neprawnyj, jakyj teper dla uczyteliw panuje, pozwolu sobi zacytuwaty dokument.

Sej dokument t. j. pyśmo Rady szkilnoji okružnoji w Kałuszy świdczyt' dosadno, jak uczyteli sut' narażeni na szykany.

JE. p. Marszałok ne bude maty, dumaju, niczoho protyw tomu, szczo nawedu toj dokument w oryginali.

(*czyta*):

L. 2.034 R. S. O. Kałusz 31. sierpnia 1909.

Do Pana Michała Skorodyńskiego, nauczyciela szkoły jednoklasowej w Dołpotowie.

Na podstawie przedłożonych aktów dochodzenia dyscyplinarnego przeprowadzonego przeciw Panu wskutek uchwały c. k. Rady szkolnej okręgowej z dnia 8. maja 1907 stwierdziła c. k. Rada szkolna krajowa reskryptem z dnia 25. sierpnia 1909 L. 35.177 że:

1. Pan rozpocząłeś naukę szkolną w roku szkolaym 1906/7 dopiero dnia 26. września 1906 bez zezwolenia i bez usprawiedliwiającej Go przyczyny, albowiem jak o tem c. k. okręgowy Inspektor szkolny przekonał się osobiści, stan budynku nie był taki, aby zaniechanie wybielenia go przez Radę szkolną miejscową uzasadniało zwłokę w nauce szkolnej.

2) Że 11. kwietnia 1907 wniosłeś Pan do c. k. Rady szkolnej krajowej pismo w tonie zgoła nieodpowiadającym ze stanowiska Jego jako nauczyciela ludowego.

3. Że wreszcie zachowałeś się Pan nietaktownie i prowckacyjnie na wiecu przedwyborczym w Wojniłowie

(P. **Jampolski.** Oto jest właśnie powód tego wszystkiego).

w jesieni r. 19.6 tudzież na wiecu nauczycielskim w Kałuszu dnia 22. grudnia 1906 tak, że wywołałeś zgorszenie i oburzenie uczestników tych zebrań.

Ponieważ więc Pan postępowaniem swem z jednej strony wykroczyłeś przeciw karności służbowej z drugiej popadłeś w sprzeczności z obowiązkami swego stanu, a zachowanie Pana pozasłużbowe uwłaczało powadze stanu nauczycieiskiego i zdolne było udaremnić działanie Jego jako wychowawcy i nauczyciela, przeto c. k. Rada szkolna krajowa reskryptem z dnia 25. sierpnia 1909 L. 35.177 uznaje Go winnym powyższych przekroczeń i udziela mu na podstawie art. 24. ustawy z 11. czerwca 1905 Nr. 73. dz. u. kr. nagany dyscyplinarnej orzekając zarazem, że rok służby 1906/7, w którym postępowanie pana było naganne nie będzie wliczony przy wymiarze dodatku pięcioletniego.

Łagodny ten wymiar kary spowodowany jest jedynie tą okolicznością, że od czasu, w którym zaszły wspomniane wypadki przełożona władza szkolna nie podnosi przeciw Panu żadnnych zarzutów.

Od tego orzeczenia niema po myśli art III. ustawy z 9. maja 1907 Nr. 48. d. u. i rozp. kr. rekursu.

Prewodniczący
c. k. Starosta Waydowski.

Otże proszu Paniw, na tij pidstawi ukarano toho uczytela karoju, jaku tu czułyśmo.

A szczoż pokazuje sia?

Pokazujet' sia, szczo dochodżenia buły zowsim nedostatoczni, stan sprawy i pid zhladom faktycznym i pid zhladom prawnym buw chybno rozibranyj i ocinenyj, a sprawa mała sia zowsim inaksze.

Szczo do perszoji toczky, to ne rozpoczaw dotycznyj uczytel nauky szkilnoji zaraz z początkom wereśnia tomu, bo mymo widpowidnoho rozporjadżenia i zakona, szkoła aż do 22. wereśnia ne buła wyczyszczena a krim toho pecz buła tak perepałena, szczo z chwyłeju, kołyby buły dity uwijszły do szkoły, bułaby sia zawałyła i pobyła abo i ubyła dity.

Uczytel toj udawaw sia do Rady szkilnoji okružnoji z prośboju, szczoby poruczyła Radi szkilnij miscewij szkołu oczystyty i pecz widpowidno perestawyty, tymczasom Rada szkilna okružna prowolikała swoje zarjadżenie, a predsidatel Rady szkilnoji miscewoji niczo w tij sprawi ne robyw.

Widtak 26. wereśnia 1906 zjichaw sam inspektor i ne wchodiaczy nawit' do szkoły, ne wydiaczy stanu, w jakym nachodyła sia szkoła i pecz, potiahnuw toho uczytela do widwiczalnosty za te, szczo nauky ne rozpoczaw i pryporuczyw jemu nauku zaraz rozpoczaty.

Uczytel rozpoczaw nauku, a za dwa dny pryjszło rozporjadżenie Rady szkilnoji okružnoji do predstawytela Rady szkilnoji miscewoji, szczoby sej czas oczystyty szkołu i perebudowaty pecz. Otże po dwoch dniach uczytel znow musiw szkołu zamknuty, szczoby można buło porobyty porjadky w szkoli.

Pokazało sia otże, szczo uczytel maw pownu racyju, bo Rada szkilna okružna zarjadyła potomu te, czoho uczytel chotiw z ohladu na dobro szkoły i na pidstawi toho zarjadżenia musiło sia wedenie szkoły zderżaty.

Czomuż otże potiahneno toho uczytela do widwiczalnosty?

Se odna ricz.

Druhoju toczkoju je te, szczo uczytel toj wnis w toni ne widpowidnim zażałenie do Rady szkilnoji krajewoji.

Tymczasom ne buw tam nijakyj ton newidpowidnyj, tilky buw predstawłenyj stan riczy w zowsim własnywyj sposib. Ałe jesłyb nawit' buw ton newidpowidnyj, to buw win naślidkom oprawdanoho rozdrażnenia, bo proszu rozważyty, szczo uczytel toj mih buty rozdrażnenyj tym, szczo buw preciń zowsiw w racji, jak te wykazało moje powyższe p edstawłenie.

Szczo do zachowania sia toho uczytela na wiczu w Kałuszy, to ne popownyw win tam nijakoho netaktu, nikoho ne sprowokuwaw i ne wykłykaw nijakoho ohirszenia, bo ne buło czym.

Szczoż zrobyw?

Buło se peredwyborcze wicze i win wizwaw uczytelstwo, szczoby uczyteli pry nadchodiaczych wyborach poperły wybir takoho kandydata, kotryjby widnosyw sia prychylnijsze do uczytelstwa. Czyż ne ma racji? Czyż ne ma prawa?

I za te, szczo win wzywaw w jak najspokijnijszyj sposib uczyteliw, szczoby mały na oci takoż swij stanowyj interes i widpowidno zachowały sia pry wyborach, za te jeho karaty?

I tu baczymo, jaki nadużytia umożływlaje teperisznyj newidpowidyj zakon i newidpowidne stosowanie toho zakona czerez własty szkilni suprotyw uczytelstwa.

Szczo do wicza w Wojnyłowi — buło se wicze uczytelskie — każe sia, szczo toj uczytel tam ne widpowidno zachowuwaw sia? Szczoż zrobyw, szczo skazaw?

Niczo, ni odnoho słowa ne skazaw, ałe chtoś donis, szczo win zaintonuwaw piśniu „ne pora“.

Po persze je to wprost szkandał, szczoby widśpiwanie piśny narodnoji mało buty prowynoju, po druhe, skilkoż to je piśnyj polskich jak: „z dymem pożarów“ i inszi, de śpiwaje sia: „z kosami na Moskala“ itd., a jakych uczyt sia dityj w szkołach, i czyż za te potiahaje sia do widwiczalnosty uczyteliw?

Zdaje sia meni, szczo je se kompromitujuczym dla samoho polskoho naroda, jesły win piśniu „ne pora czy Lacham, czy Moskalowy służyty“ uważaje za jakyjś crimen.

Czyż narid szanujuczyj cześt' ludsku, sprawedływiśt', czyż narid, kotryj ociniuje znaczinie kultury i taki ynszi

riczy, chotiwby, szczoby jakyj nebud' narid buw jeho słuhoju?

Preciń sami Polaky hołosiat, szczo uważajut' nas za riwnych z riwnymy, wilnych z wilnymy, otże czomuż piśń, kotra każe łysz, szczo my ne choczemo służyty druhym, uważajut' za jakyjś crimen?

Dlaczohoż za widśpiwanie toji piśny potiahaje sia do widwiczalnosty i takie widśpiwanie uważaje sia za złoczyn?

Jesłyżby buw chocz zaintonuwaw!

Ałe win toho ne wczynyw, łysz zaintonuwaw — skażu tut otwerto — Stebelskyj.

(**Głos.** Czy to był naucuyciel?)

Czy uczytel, toho ne znaju, ałe ne zaintonuwaw Skorodyńskyj.

Dalsze pry postupowaniu dyscyplinarnim świdky dokazowi ne ziznały niczo pewnoho, łysz ziznały, szczo buty może, szczo zaintonuwaw uczytel Skorodyńskyj, abo Gadżarowskyj.

Otże sami ne znały chto.

Jesłyż świdky w takyj ne pewnyj sposib ziznajut', czy można taki ziznania uważaty za dokaz wyny tak, jak se zrobyła Rada szkilna, kotra na pidstawi takych nepewnych ziznań, toho uczytela zasudyła?

A precińże zakon, o kotrim zhaduwaw wczera reprezentant Rady szkilnoji krajewoji, każe wyrazno tak: „zadanie śledztwa polega na zbadaniu istoty czynu i zebraniu wszystkich dowodów przemawiających za i przeciw winie oskarżonego.“ Czy wykonała siu postanowu Rada szkilna?

Ni, bo świdkiw widkazowych pokłykanych czerez Skorodyńskoho Rada szkilna zowsim ne peresłuchała.

Dalsze artykuł 27. postanawlaje: „Obwinionemu należy oznajmić, że ma wytoczone śledztwo dyscyplinarne, przedstawić mu istotę czynu i cały materyał dowodowy a usprawiedliwienie jego zapisać do protokołu, lub gdyby je wniósł na piśmie załączyć do aktów wraz ze zeznaniem świadków odwodowych i innymi dowodami, które na swoją obronę przytoczył“.

Czy Rada szkilna wykonała siu postanowu?

Ni, bo preciń świdkiw widkazowych zowsiw ne pokłykała do postupowania i ne peresłuchała.

Otże te najlipsze świdczyt', szczo ne łysz zakony sut' ne widpowidni i łychi, ałe szczo i ti łychi zakony własty szlilni suprotyw uczyteliw zastosowujut' w jak najbilsze szkidływyj dla uczytelstwa sposib.

A szcze raz muszu pidnesty, szczo na ti wsi zakydy, predłożyw Skorodyńskyj Radi szkilnij oprawdania i pokłykaw sia na świdkiw widkazowych tak, jak zakon każe.

I szcze muszu zaznaczyty, szczo ti wsi crimina mały zajty w r. 1906 i 1907 a doperwa w r. 1909 wytoczeno tomu uczytełewy dyscyplinarku i ukarano jeho. Dlaczoho? Pryczynoju do toho buło te, szczo dotycznyj uczytel, ne chotiw napysaty kwytu po polsky, zhładno szczo predłożyw kwyt po rusky, zładżenyj predsidatełewy Rady szkilnoji miscewoji Rozwadowskomu, a toj ne chotiw ruskoho kwytu koramizuwaty i te spryczynyło dla toho uczytela, tuju ciłu szarpanynu, wsi ti maltretacyji, ciłe to dochodżenie dyscyplinarne i karu.

Je se najlipszyj dokaz, w jakyj sposib, własty szkilni szykanujut' i możut' szykanuwaty uczyteliw na pidstawi obowiazujuczych teper, a ne widpowidnych zakoniw.

Wertaju teper do wnesenia sprawozdania komisyi szkilnoji, kotre każe: „Wzywaje sia c. k. Radu szkilnu krajewu, szczoby prystupyła do ułożenia pragmatyky służbowoji dla narodnych uczyteliw. W razi kołyby ułożenie pragmatyky w ramach obowiazujuczych zakoniw, okazało sia nemożływym, poruczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby w porozuminiu z c. k. Radoju szkilnoju krajewoju, predłożyw na najbłysszij sesyi wnesky szczo do widpowidnych zmin zakonnych“.

Take wnesenie, widrazu chowaje Radu szkilnu krajewu poza płeczi Sojmu i każe Sojmowy stiahaty ciłe odium zi storony uczyteliw na sebe. Dlatoho ja na wstupi, postawyw wnesenie toho roda, szczo wzywaje sia Radu szkilnu krajewu, szczoby do kincia 1910 r. zładyła pragmatyku służbowu dla uczyteliw narodnych. Take wnesenie, jake ja stawlaju, je zowsim widpowidne.

Peredowsim, wono oznaczuje dosyt dowhyj czas dla Rady szkilnoji krajewoj

do ułożenia pragmatyky, bo wid teper do kincia 1910 r. je szcze piat' kwartaliw. Jesłyż Rada szkilna krajewa uznast', szczo obowiazujuczi zakony sut' ne wystarczajuczi dla ułożenia pragmatyky, to nechaj w miżczasi sama wystupyt' z inicyjatywoju w ciły zminy zakoniw.

Czomuż my majemo wkazuwaty Radi szkilnij krajewij tuju firtku, jakoju może prowolikaty sprawu? Każe sia tam widrazu Radi szkilnij krajewij, szczo jesły ułożenie pragmatyky na pidstawi teper obowiazujuczych zakoniw, bude nemożływe, to nechaj pryjde z projektom na zminu zakoniw. Znaczyt', Rada szkilna krajewa pryjde z projektom, koły sia jeji podobaje, bo chotiaj tutky je skazane: „na najbłyzszij sesyji", odnak znajemo wsi, szczo w praktyci, tak sia ne robyt'.

Dalsze tutky je łysz skazane, szczoby na najbłysszij sesyji, Rada szkilna krajewa pradłożyła widpowidnyj projekt do zminy zakona, a ne skazano, szczo maje predłożyty takoż projekt pragmatyky, z czoho wychodyt', szczo chotiajby pryjszow projekt na zminu zakona, na najbłysszij sesyi, chotiajby toj zakon buw uchwałenyj, to samo ułożenie pragmatyky, czas dla ułożenia pragmatyky ne je oznaczenyj i sprawa ułożenia jeji widroczuje sia na neoznaczenyj czas.

Natomist', jesłyby Sojm uchwaływ moje wnesenie, szczo do kincia 1910 r. Rada szkilna krajewa, maje złady ty taku pragmatyku, to znaczyłoby szczo i Sojm i uczytelstwo małyby pewnist, szczo do kincia 1910 roku, pragmatyka maje buty, a jak se Rada szkilna maje zrobyty i czy je potreba zminy zakona czy ni, se je ricz Rady szkilnoji krajewoji i nechaj Rada szkilna krajewa, sama prychodyt' w miżczasi, se je pered kincem 1910 r. z projektom zminy zakona.

Z tych otże zhladiw, ja proszu paniw jeśm kontra i sprawozdania komisyji szkilnoji, kotre je newidpowidne a nawit' obydżajucze dla uczytelstwa i kontra wneseń komisyji, kotri własty wo sprawu widkładajut' ad calendas craecas i dlatoho ja zapysaw sia do hołosu i promamawlaw proty tym wneseniam, a postawyw swoje, o pryniatie kotroho pozwalaju sobi prosyty Wysoku Pałatu.

Marszałek. Czy szanowny pan poseł postawił jakie wnioski?

P. **Skwarko.** Tak jest.

Marszałek. Proszę o przedłożenie ich. Głos ma generalny mowca p. Stapiński.

(*P. Stapińskiego niema na sali*)

ponieważ p. Stapińskiego niema na sali, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Halban.** Wysoki Sejmie!

Ograniczę się tylko do niewielu uwag, ponieważ większość panów, którzy głos zabierali, musiała uznać, że nie można się godzić z intencyą p. ks. Senyka t. j. uzhwalić by Sejm dawał wyraźną dyrektywę czy to Wydziałowi krajowemu czy też radzie szkolnej krajowej co do opracować się mającej pragmatyki.

Szan. p Lewicki po wczorejszych wywodach p. wiceprezydenta Dembowskiego musiał przyznać — a zgodził się z nim i poseł Wasung, że niemożliwem jest usunięcie zupełne przenosin z urzędu albo tak szczegółowe ich określenie które dałoby powód do kaznistyki i skazałaby naszą władzę szkolną na rolę manekina, wykonującego machinalnie odnośne §§. ustawy. Również wyłoniły się wątpliwości co do usunięcia tajnej kwalifikacyi a uznał to i poseł Skwarko.

Jeżeli niektórzy z mowców podnosili, że obowiązujące ustawy są niedostateczne, że są w nich niepewności co do wymiaru kary i ocenienia dowodów winy to ja się z tem zgodzę, ale i z drugiej strony pozwolę sobie zwrócić uwagę, że niema ustawy na świecie, któraby mogła wszystko sprecyzować i co do dochodzeń i oceny winy mogła wykluczyć z góry wszelkie wątpliwości. Wspomnę tylko że i ustawa karna i ustawa o postępowaniu karnem a więc ustawy dotyczęce obrony największych dóbr obywatelskich bo wolności i życia — pozwalają sądowi na zastosowanie takiego lub innego wymiaru kary i dają nam możność oceny dowodów winy według własnego uznania, a także nowa procedura cywilna jak panowie wiedzą, poszła w tym kierunku bardzo daleko. Nie można więc myśleć żadną miarą o tem, by powstać mogła jakaś nowa ustawa, któraby wykluczała pewną elastyczność w wymiarze kary i swobodę w ocenieniu dowodów winy.

Interpretacya pojęcia „dobro szkoły" z §. 9, tak jak je pojmuje p. Skwarko nie może wytrzymać krytyki prawniczej.

„Dobro szkoły“ rozumieć w najciaśniejszem tego słowa znaczeniu a nie przypuszczać, by pod to pojęcie podpadała także powaga zewnętrzna stanu nauczycielskiego — z tem by ani władza szkolna ani komisya szkolna absolutnie zgodzić się nie mogła.

Powiedział wczoraj pan wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, że nauczyciele posiadają pewne przepisy — ja nie powiem, że zupełnie wystarczające, ale w każdym razie takie, które je poniekąd zastępują, że są niedostateczne, temu przekonaniu komisya dała wyraz. W tem jednak muszę się zgodzić z panem wiceprezydentem, że cały szereg funkcyonaryuszów publicznych niema tych gwaracyi służbowych i przepisów podobnych tym jakie posiadają nauczyciele ludowi.

Istnieje tendencya niewątpliwa by sprawę tę uregulować i komisya swoim wnioskiem chce się do tego przyczynić.

Na podstawie wniosku komisyi rzecz tak się przedstawia: wzywa się radę szkolną krajową do ułożenia pragmatyki służbowej tylko w granicach ustaw obowiązujących. Jeżeli zatem rada szkolna krajowa przyjdzie no przekonania, że w ramach istniejących ustaw pragmatyka nie da się ułożyć, w takim razie przewiduje komisya w drugiem zdaniu swego wniosku, że wówczas Wydział krajowy ma się porozumieć z Radą szkolną krajową i przedłożyć wniosek w celu zmiany ustawy.

Zatem jeśli Wysoki Sejm zechce przyjąć ten wniosek komisyi, który merytorycznie w niczem sprawy nie przesądza, to rzecz prosta: albo Rada szkolna zdoła wypracować taką pragmatykę, która nas może zadowolić i wtedy odpada ewentualność przewidziana z drugiej części wniosku, albo tej nie będzie w stanie ułożyć pragmatyki któraby nas i koła nauczycielskie zadowoliła, w takim razie mamy otwartą drogę do ustawy, z którą nie wątpliwie Wydział krajowy przyjdzie i da nam sposobność zająć się tą kwestyą merytorycznie.

Rozchodzi nam się o to, by z góry nie dawać ani Radzie szkolnej ani Wydziałowi krajowemu dyrektywy metorycznej co do szczegółów, jak co do tajnej tabeli kwalifikacyjnej kwestyi przenoszeń, i innych kwestyi, o których mówił wnioskodawca.

Ponieważ pan wiceprezydent Dembowski wspomniał wczoraj także o krytyce, jakiej komisya szkolna poddała memoryał „Kraj- Zwiazku nauczyciezskiego względnie o autorach tego memoryału — więc i ja pozwolę sobie kilka słów o tem powiedzieć.

Pan wiceprezydent wziął w obronę nauczycielstwo, nie wobec komisyi szkolnej, ale wobec narzucających się przewódców, którzy rzekomo w imeniu nauczycielstwa występują i tak do sejmu przemawiają, że mogą osiągnąć cel, którego by nauczycielstwo nie chciało i którego komisya nie życzy, t. j. mogą słuszne postulaty nauczycielstwa przez ton, w jakiem się spełnienia ich domagają, w oczach wielu członków tej Wysokiej Izby i opinii publicznej na szwank narazić.

Obawiałbym się tego tem więcej, że się to dzieje na tle pelitycznem, o którem wspomniał p. Skwarko, który wskazał, że należy pragmatykę służbową ułożyć tak, ażeky nauczyciele mogli mieć nietylko większą niż dotychczas swobodę wyrażania swych przekonań politycznych ale także działania w polityce stronnictw. Obawiam się, aby taki argument nie wypłynął niekorzystnie na tych, którzy są podobnie, jak członkowie komisyi szkolnej przyjaciółmi nauczycielstwa. Komisya odnosi się niewątpliwie do nauczycieli z całą życzliwością, a jeżeli p. Wasung zarzucił sprawozdawcy jako autorowi sprawozdania — jak się wyraził pewien chłód, to nam się zdaje, że nie jest zadaniem komisyi pracować dla szerszej publiczności, nie jest powołaniem komisyi dawać wyraz pewnym uczuciom ale ma ona przedstawić sprawę tak, jak się ma w istocie.

Komisya pracuje dla Sejmu, a nie dla opinii publicznej, o której poklask dbać nie powinna.

P. Wasung zwrócił się też w przemówieniu swem drzeciw urzędnikom politycznym, załatwiającym różne sprawy w Radzie szkolnej krajowej. Tu trzeba sobie z góry powiedzieć, że należałoby dążyć chyba do zmiany całego systemu austryackiej administracyi państwowej, w którym prawnicy powołani do pracy w machinie administracyjnej załatwiają także sprawy szkolne o ile idzie o ich stronę administracyjną, a nie ściśle pedagogiczną.

Tych urzędników przecież, którzy

tak samo są obywatelami kraju jak my, nie można obwiniać o to, jakoby lekceważyli nauczycielstwo.

Jeżeliby się to zdarzyło, to będzie to z pewnością niepożądany wyjątek, który władza szkolna będzie się starała usunąć — ale nie sądzę, ażeby to można uogólniać i z tego tytułu żądać, ażeby prawnicy spraw szkolnych nie załatwiali.

Na tych wywodach kbńczę i proszę aby Wysoki sejm raczył przyjąć wnioski komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Skwarko postawił poprawkę, która polega na tem, że oznacza termin, w którym Rada szkolna ma ułożyć pragmatykę. Czy tak?

(P. **Skwarko**. Tak).

P. **Lewicki**. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

Marszałek. P. Lewicki ma głos.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Zaberaju hołos w ciły sprostowania faktycznoho, a to z seho powodu.

Na wczerasznem zasidaniu Wysokoji pałaty, w czasi debaty nad sprawoju pragmatyki dla narodnych uczyteliw, wystupyw ja protyw Radi szkilnoji krajewoji zadla nadużywania prawa perenoszenia narodnych uczyteli zi zhładiw służbowych.

Ja naprowadyw fakt nesprawedływoho traktowania uczytela szkoły narodnoj dla chłopciw w Żurawni.

Tak ot sej fakt ja poper dowodamy i pojasnyw, to p. wiceprezydent Rady szkilnoji krajewoji, misto riczewo widpowisty i abo widkłykaty zariadżenie, abo szczo najmensze pryreczy zariadżenie dochodżeń w sprawi toho usunenia uczyte la szkoły narodnoji w Żurawni, wystupyw z neoprawdanym dokorom protiw mojij osoby jako posła, twerdżuczy, jakoby ja pidnis, szczo sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoji ne wykazuje czysła szkił narodnych.

Ja prostuju faktyczno, szczo pry nahodi debaty nad zamkneniem rachunkiw fonda krajewoho za rik 1908 ja żadaw, szczoby Rada szkilna krajewa predkładała, szczo roku wykazy szkił ruskych i polskych, tak jak łysze w toj sposib możemo powiryty tym wykazom, czy ony sut' prawdywyji, czy ni. Ja żadaw takoż, szczoba wykazy ne buły łysze cyfrowyji, ałe obnymały po imeny spys hromad, w kotrych je szkoła ruska abo polska, a takych wykaziw ne ma w nijakym sprawozdaniu Rady szkilnoji krajewoji.

Suprotyw toho ja prostuju sej dokor, i zasterihaju sia suprotyw tomu, na jakyj pozwoływ sobi zastupnyk Rady szkilnoji krajewoji.

Do pobaczenia!

Wiceprezydent Rady szkilnej krajewej p. **Dembowski**. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Marszałek. Głos ma p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Dembowski.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. **Dembowski**.

Pozwolę sobie sprostować faktycznie iż na tem tylko oparłem powątpiewanie co do ścisłości informacyi p. Lewickiego że przy rozprawie nad zamknięciem rachunków Wydziału krajowego, jak mi powiedziano — a rzeczywiście nie chciałem uszom wierzyć — właśnie tego rodzaju zarzut, przeciw któremu p. Lewicki się bronił, był przez niego wypowiedziany. Natychmiast sprawozdawca zarzut ten w tej formie, jak był wypowiedziany, odparł, a na to p. Lewicki wcale nie reagował, musiałem więc przypuszczać że to była właściwa treść jego przemówienia. Z tego powodu jedynie pozwoliłem sobie wyrazić w tym wypadku wątpliwość co do ścisłości jego informacyj mniej słusznych w ostatniem przemówieniu skoro tamte jak Wys. Izba osądzić raczy, okazały się mylne.

Co do sprawy szkoły żurawieńskiej, muszę sprostować, zbadawszy sprawę nauczyciela o którego chodzi i który został przeniesiony z Żurawna do Rozdołu, że Rada szkolna krajowa nie miała żadnej ingerencyi w tej sprawie, ponieważ chodziło o nauczyciela tymczasowego którym na mocy art. 9 i 10 ustawy rozporządza Rada szkolna okręgowa.

Co do drugiej sprawy, w której Radzie szkolnej krajowej wytknięto niewłaściwość postępowania w odniesieniu do kierownika tej szkoły, to nie chciałem jej poruszać, bo sprawa jest istotnie drażliwa. Tu chodzi o konflikt, jaki zaszedł między kierownikiem szkoły a przewodniczącym rady szkolnej okręgowej. Tym przewodniczącym jest urzędnik sędzio-

wski, który popadł w śledztwo, został zawieszony w urzędowaniu i przeniesiony drogą dyscyplinarną. Nie chciałem z tych powodów tej sprawy poruszać, ale jeśli idzie o konflikt między przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej którego postępowanie musiało na takie następstwa narazić, a kierownikiem szkoły który dotąd był znany jako gorliwy, bardzo zasłużony nauczyciel to nie trudno się dorozumieć po czyjej stronie była niesłuszność.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem proszę pp. sekretarzy o skonstatowanie, czy Izba jest w komplecie.

(*Po obliczeniu.*

Jest posłów 38, zatem Izba nie jest w komplecie.

Nie mogę więc także wprowadzić na porządek dzienny wniosków naglących.

P **Oleśnicki.** Ałe dyskusyju można perewesty!

Marszałek. Przyjmuję to oświadczenie p. posła do wiadomości i zastosuję się do tego przy najbliższej sposobności.

P. **Skwarko.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wczera, pidczas zasidania postawyw ja wnesenie nahlącze w sprawi zminy § 3. regulaminu sejmowoho. Do seho czasu, ani wczera ani teper wnesok ne buw widczytanyj, otże prosywbym JE. Marszałka o pojasnenie w toj sprawi.

Marszałek. Rzeczywiście nie kazałem odczytywać wniosku naglącego, gdyż sprawa zmiany regulaminu sejmowego nie może być traktowaną w formie wniosku naglącego.

Jeżeli sz. poseł poruszy ją w formie wniosku zwykłego, w takim razie umieszczę go na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek, dnia 7. października 1909 o godz. 10-tej rano.

Porządek dzienny następnego posiedzenia jest następujący:

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej w Wiszniowie osobnej gminy administracyjnej pod nazwą Łukowiec wiszniowski.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Marsa i tow. w sprawie budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Wasunga i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowej o seminaryach nauczycielskich.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach gmin Dąbrówki morskiej, Grobli, Popędzyny, Barczkowa, Wrzępi, Strzelec małych, Strzelec wielkich, Uścia solnego, Cerekwi i Niedar o utworzenie Sądu powiatowego w Uściu solnem.

Sprawozdawca poseł Maiss.

6. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrzuego Galicyi.

Sprawozdawca poseł Adam.

7. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie popierania przemysłu krajowego oraz o sprawozdaniu z czynności Departamentu II. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 31. lipca 1909, z wyłączeniem wszelkich spraw, dotyczących szkolnictwa przemysłowego i handlowego.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

8. Sprawozdanie komisyi budzetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu krajowego biura kolejowego.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

9. Głosowanie nad wnioskiem komisyi szkolnej w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego.

10. Sprawoadanie komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy m. Skałata w pow. borszczowskim do rzędu miejscowości podlegających ustawy gminuej z 3. lipca 1896 r. Dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Halban.

11. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jampolskiego

i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Narolu.

Sprawozdawca poseł Tertil.

12. Sprawozdanie komisyi przemy- przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozpawca poseł Lewakowski.

13. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarza budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na rok 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i płac służbowych.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

14. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O. Bujwida w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

15. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia ubogich w kraju i za granicą tudzież kosztów wychowania nieletnich sierót i podrzutków.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

16. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy Kolbuszowy w sprawie nadwyżki subwencyi przyznanej jej przez Sejm na spłatę procentów od pożyczki zaciągniętej na wsparcia dla pogorzelców.

Sprawozdawca poseł Górski.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro dnia 7. października 1909 r. o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 55 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

49. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 7. października 1909.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p Bojki na poparcie petycyi ls. 4760.

Wniosek p Dolińskiego i tow. o założenie szkoły realnej w Przemyślu

Interpelacya do c. k. Rzadu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprawnego skasowania Rady szkolnej miejsc. w ruskiej części gminy Rychcice.

Interpelacya do c k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zarządzenia ck. Rady szkolnej krajowej co do przechodu ruskich uczniów do ruskich klas paralelnych w gimn. w Brzeżanach.

Interpelacya do c. k Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie prowokującego przeciw narodowości ruskiej zwróconego postępowania urzędnika stacyi kolejowej w Zadwórna — Rybickiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprawnego postępowania władz szkolnych co do zaprowadzenia języka wykładowego ruskiego w szkole lud. w Piotrkowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć kierownika szkoły w Starym Samborze.

Zawiadomienie JE. Namiestnika w sprawie nadesłanego podziękowania Najjaśniejszego Pana za złożone przez Sejm życzenia w dniu Imienin.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej w Wiszniowie osobnej gminy administracyjnej pod nazwą Łukowiec wiszniowski. Uchwalenie na wniosek sprawozdawcy wniosku Wydziału krajowego w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pierwsze czytanie wniosku posła Wasunga i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowej o seminaryach nauczycielskich. Uzasadnienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach gmin Dąbrówki morskiej, Grobli, Popędzyny, Barczkowa, Wrzępi, Strzelec małych, Strzelec wielkich, Ujścia solnego, Cerekwi i Niedar o utworzenie Sądu powiatowego w Ujściu solnem. Głosy pp Sodomory i Dumki. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie popierania przemysłu krajowego oraz o sprawozdaniu z czynności Departamentu II. Wydziału kra-

jowego za czas od 1. maja 1908 do 31. lipca 1909, z wyłączeniem wszelkich spraw dotyczących szkolnictwa przemysłowego i handlowego. Głosy pp. Oleśnickiego, Halbana, Makucha, Lewickiego, Hanczakowskiego, sprawozdawcy, ponownie Oleśnickiego, dwukrotnie Skwarki, Oleśnickiego, Skołyszewskiego, Jahla i Stojałowskiego. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi p. Makucha.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu krajowego biura kolejowego Uchwalenie wniosku komisyi.

Głosowanie nad wnioskiem komisyi szkolnej w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego. Głos p sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Wniosek nagły p. Bsa i tow. w sprawie udzielenia pożyczki bezprocentowej pogorzelcom gminy Sarzyna powiatu łańcuckiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Tytownicy powiatu stryjskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Lewickiego i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Knihynicze powiatu rohatyńskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Korola i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Tuczapy powiatu jaworowskiego Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Senyka i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Niemiacz powiatu brodzkiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku

Wniosek nagły p. Senyka i tow w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Żydaczów. Uzasadnienie i załatwieenie wniosku przyczem oprócz wnioskodawcy popierający głos p. Oleśnickiego.

Wniosek nagły p. Cielucha i tow. w sprawie zapomogi dla ludności powiatu grybowskiego z powodu klęski elementarnej gradobicia. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: Namiestnik JE. **Bobrzyński** i c. k. Radca dworu Jan **Czeżowski**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 138.

Marszałek. Sejm w komplecie posiedzenie otwieram. Protokół z 47. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 48. posiedzenia leży w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3516. L. s. 4730. Gmina Markowa p. p. Krynickiego w sprawie prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

3517. L. s. 4731. Gmina Markowa p. p. Krynickiego o uwolnienie od płacenia należytości na akuszerkę — do komisyi petycyjnej.

3518. L. s. 4732. Szpakowski Teodor, kurator um. chorego Dmytra Krochmalnego w Czyżykowie p p. Lewickiego o zwolnienie od płacenia kosztów leczenia — do komisyi sanitarnej.

3519. L. s. 4733. Zarząd gł. Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, Lwów p. p. Wasunga o subw. na czasopismo „Muzeum“ — do komisyi budżetowej.

3520. L. s. 4734. Tow. gimn. Sokół, Złoczów p. p. Schätzla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3521. L. s. 4735. Tow. gimn. Sokół Bełz p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3522. L. s. 4736. Tow. P. P. Ekonomek, Tarnopol p. p. Michałowskiego o zasiłek na ochronkę — do komisyi budżetowej.

3523. L. s. 4737. Tow. „Opieka“ Lwów p. p. Loewensteina o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3524. L. s. 4740. Chudoba Marya, Lwów p. p. Jahla o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3525. L. s. 4741. Tow. S. Lud. Drohobycz p. p. Halbana o subwencyę na bursę — do komisyi budżetowej

3526. L. s. 4742. Polska Bursa, Zaleszczyki p. p. T. Cieńskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3527. L. s. 4743. Komitet Internatu dla uczniów sem. naucz., Zaleszczyki p. t. p. o subwencyę na budowę domu — do komisyi budżetowej.

3528. L. s. 4744. Stow. rękodzilników „Poale Izrael.“ Drohobycz p. p Halbana o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3529. L. s. 4745. Związek okr. Tow. Sz. Lud. p. p. Salę o subwencę — do komisyi budżetowej.

3530. L. s. 4746. Krasuska Konstancya, wdowa po urzędn. Wydziału kraj., Lwów p. p. Wereszczyńskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi budżetowej.

3531. L. s. 4747. Zarząd gł. Tow. nauczycieli szkół wyższych, Lwów p. p. Dembowskiego o subwencyę dla kolonii wakac. — do komisyi budżetowej.

3532. L. s. 4748. Czytelnia polska im. T. Kościuszki, Kałusz p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3533. L. s. 4749. Szkoła nauk politycznych, Lwów, p. p. Głąbińskiego o subwencyę 10.000 K. — do komisyi budżetowej.

3534. L. s. 4750. Gąsienica Stanisław, Kraków, p. p. Adama o zapomogę na kształcenie się w rzeźbie — do komisyi budżetowej.

3535. L. s. 4751. Rada m. Tarnowa p. p. Tertila w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej krajowej — do komisyi szkolnej.

3536. L. s. 4752. Magistrat Sambor, p. p. Michałowskiego, w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej krajowej — do komisyi szkolnej.

3537. L. s. 4753. Nauczycielstwo Podgórza p. p. Maryewskiego o zrównanie płac z krakowskiem nauczycielstwem — do komisyi szkolnej.

3538. L. s. 4754. Zarząd gł. Tow. nauczycieli szkół wyższych, Lwów, p. p. Halbana z wnioskami, w sprawie szkół średnich — do komisyi szkolnej.

3539. L s. 4755. Swidzińska Eleonora, naucz., Kosów p. p. Adama o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3540. L. s. 4756. Kajetanowicz Zacharyasz, naucz., Słobódka p. t. p. o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3541. L. s. 4757. Buzath Irma, Kuty p. t. p. o pięciolecie — do komisyi szkolnej.

3542. L. s. 4758. Grono naucz., Kosów, p. t. p. o wyższy dodatek na mieszkanie — do komisyi szkolnej.

3543. L s. 4759. Ramankówna Kamila, naucz, Kuty p. t. p. o pięciolecie — do komisyi szkolnej.

3544. L s. 4760. Gmina m. Żabna p. p. Bojkę o zezwolenie na pobór opłat od psów — do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Bojko. Udzielam mu głosu.

P. **Bojko.** Wysoki Sejmie!

Jeżeli z przyjemnością potrzeba stwierdzić, że w naszych gminach, coraz lepiej się dzieje, że sobie prędzej jakoś radę dają i umieją związać koniec z końcom jak na wioski, to nasze miasteczka małe szczególnie pozostawiają wiele do życzenia.

I tak, miasteczko Żabno, w Dąbrowskiem, w okolicy, jak nazwa wskazuje niskiej, bo się Żabno nazywa od Żab, postanowiło teraz na radzie swojej gminnej chcąc ratować swoje finanse, aby nałożyć podatek od psów. Jakkolwiek wczoraj kolega p. Staruch okazał tyle sympatyi dla psiego rodu, to jednak ośmielam się tę petycyę popierać, uważając, że rzeczywiście to jest luksus, od którego każdy chętnie zapłaci a finanse miasteczka Żabna poratują się, tembardziej, że rada powiatowa tę prośbę zupełnie akceptowała. Proszę zatem świetną komisyę administracyjną, żeby tę sprawę jak najrychlej dobrze załatwiła.

Marszałek. Proszę o odczytanie spisu petycyi w dalszym ciągu.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3545. L. s. 4765. Kahanowa Aleksandra, wdowa po prof. szkoły roln. w Dublanach, obecnie w Krakowie p. p. Głąbińskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3546. L. s. 4766. Gmina Zabłotów i okoliczne p. p. Moysę o kreowanie posady lekarza okręg. w Zabłotowie — do komisyi sanitarnej.

3547. L. s. 4767. Gmina Ruda p. p. Lewickiego w sprawie regulacyi rzeki Gniłej Lipy — do komisyi wodnej.

3548. L. s. 4768. Stacya klim. Brzuchowice p. p. Merunowicza o utworzenie z tam. kolonii, rzeczywistej stacyi klimatycznej — do komisyi gminnej.

3549. L. s. 4769. Gmina m. Sambor p. p. Dolińskiego w sprawie opłat komunalnych od konsumowanych napojów spiryt. — do komisyi administracyjnej.

3550. L. s. 4770. Mieszkańcy w Żabiu p. p. Sandulaka w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3551. L. s. 4771. Gmina Podwysokie p. p. Sandulaka w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3552. L. s. 4772. Gmina Siedlec p. p. Witosa w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3553. L. s. 4773. Gmina Łętowice p. p. Bernadzikowskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3554. L. s. 4474. Gmina Siedlec p. p. Witosa w sprawie niepodzielności gruntów — do komisyi agrarnej.

3555. L. s. 4777. Willimkowa Magdalena, wdowa po naucz., Tenczynek p. p. E. Mycielskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

3556. L. s. 4778. Konowalcowa Marya, Zaszków, p. p. Rutowskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3557. L. s. 4779. Krajewska Frańciszka naucz., Polana p. p. Jampolskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3558. L. s. 4780. Paniczewska Paulina, wdowa po naucz., Stecowa p. p. Oleśnickiego o podwyższenie dodatku na wychowanie sierót — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Dolińskiego i tow. o założenie szkoły realnej w Przemyślu.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. wsprawi neprawnoho skasowania Rady szkilnoji miscewoji w ruskij czasty hromady Rychtyczi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi zarjadżenia c. k. Rady szkilnoji krajewoji szczo do perechodu ruskych uczenykiw do ruskych paralelnych klas w gimnazyji w Bereżanach.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p Ołesnyckoho i tow. w sprawi prowokujuczoho zhladom ruskoji narodnosty postupowania urjadnyka zeliznyczoji stacyji w Zadwirju — Rybickoho.

Interpelacyja do c. k Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi neprawnoho postupowania szkilnych własnyj szczo do zaprowadżenia ruskoho jazyka wykładowoho w narodnij szkoli w Petrewi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi nadużyt' uprawytela narodnoji szkoły w Starim Sambori.

Marszałek. Pierwsze czytanie wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, a interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu JE. p. Namiestnik.

Udzielam mu głosu.

Namiestnik p. **Bobrzyński.** Na mocy telegramu otrzymanego wczoraj z kancelaryi gabinetowej Najjaśniejszego Pana mam zaszczyt oznajmić, że Jego Cesarska i Apostolska Mość raczył przyjąć wyrażone telegraficznie życzenia Sejmu z okazji Jego Imienin i polecić mi, żebym Sejmowi za to jak również za jego uczucia lojalności oznajmił Jego najłaskawsze podziękowanie.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze cztanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych (**Aleg. 579**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Stawiam wniosek, by sprawozdanie to odesłać do komisyi wodnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krzjowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej w Wiszniowie osobnej gminy administracyjnej pod nazwą Łukowiec wiszniowski (**Al. 580**).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy posła Onyszkiewicza ma głos Członek Wydziału krajowego p. Jahl

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Stawiam wniosek, by na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego przystąpić od razu do drugiego czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie ustawy.

Członek Wydziału krajowego p. **Jah** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o utworzeniu z posiadłości powstałych z rozparcelowych dóbr tabularnych w Wiszniowie powiat Rohatyn, nowej gminy administracyjnej pod nazwą Łukowiec wiszniowski.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Posiadłości powstałe wskutek rozparcelowania majętności tabularnej w Wiszniowie powiat Rohatyn, a wchodzące w skład nowej gminy katastralnej Łukowiec wiszniowski, tworzyć mają nową gminę administracyjną Łukowiec wiszniowski.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytanie bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytenia, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęta.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Marsa i tow. w sprawie budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim.

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Mars.

(**Głosy**. Niema go).

Marszałek. W takim razie przechodzimy do dalszego punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie wniosku p. Wa-

sunga i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowej o seminaryach nauczycielskich (Ai. 581).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Wasung.

P. **Wasung**. Wysoki Sejmie!

Imieniem stronnictwa ludowego wnoszę nowelę do ustawy z r. 1907 o seminaryach nauczycielskich. Sam fakt, że ta zmiana dotyczyć ma ustawy uchwalonej przez Sejm w 1907 r. dopiero przed 2 laty, a dopiero we wrześniu zeszłego roku na podstawie statutu wprowadzonej w życie, świadczy o tem to, że chodzi tu o rzecz niezwykłą i może mieć dwojaki charakter: albo się uważa, że ustawa z r. 1907 była błędną, albo ktoś mniej obeznany ze sprawą mógłby powiedzieć, że nasz wniosek ma na oku cel demonstracyjno-agitacyjny.

Otóż przeciw temu ewentualnemu zarzutowi chcę parę słów powiedzieć.

Sprawa dwutypowych seminaryów jest jedną z tych, które stronnictwo ludowe w swoim programie stawia po reformie wyborczej na drugiem miejscu i to niech świadczy, że my do tej sprawy niezwykłe przywiązujemy znaczenie. Może być, że będzie to dla Izby nieprzyjemne pracować nad zmianą ustawy uchwalonej dwa lata temu, ale na nasze usprawiepliwienie możemy powiedzieć, że ustawa z r. 1907 została ludności niemal gwałtem narzucona, gdyż nieliczni wówczas posłowie ludowi stanowczo przeciw niej protestowali, a cały szereg posłów lewicy, którzy w duchu byli jej przeciwni, zdecydowało się głosować za nią tylko dlatego, że przy tej sposobności organizacya seminaryów oparła się na ustawie krajowej, gdy przedtem polegała ona na cesarskiem rozporządzeniu i według woli rządu mogła być zmienioną — otóż zagarnięcie tego terenu pod ustawodawstwo krajowe było wówczas rzeczą ważną. Przy bliższem jednak rozpatrzeniu sprawy okazuje się, że urządzenie seminaryów naszych jako dwutypowych jest rzeczą złą i szkodliwą, o której zniesienie zawsze walczyć będziemy.

Przedewszystkiem stosunki społeczne w Galicyi smieniły się o tyle, że powiedzieć można, iż owa reforma seminaryów, która została nam narzucona przemocą przez większość Izby, jest dziś — nie powiem przestarzałą, bo rzecz to nowa, lecz nieodpowiadającą duchowi czasu. Nie możemy dziś stać na tem stanowisku, że nauka w szkole ludowej, że nauka elementarna ma odpowiadać przyszłemu zajęciu ucznia, jego sferze i ewentualnemu zawodowi, że można podzielić ludność na dwie warstwy: jedną wiejską, przypisaną do gleby, a drugą miejską - nie możemy też ludności wsuwać w dwie szufladki, dzielić ją na takie dwie kategorye, jakby murem chińskim od siebie oddzielone.

(P. **Bojko**. Już dość jest tych podziałów!)

Chciałbym widzieć n. p. jak sobie Rada szkolna postąpi, gdy będzie szło o podmiejską gminę. Są ponadto całe miasteczka powiatowe, których mieszczaństwo trudni się po części rzemiosłem lub handlem, ale głównie opiera się na roli i z niej żyje, tak że kwestya zaliczenia tej ludności do jednej lub drugiej kategoryi jest rzeczą niezmiernie trudną.

Już zeszłego roku staraliśmy się, żeby ta ustawa o dwutypowych seminaryach nie weszła w życie lub żeby wprowadzenie jej uległo pewnej zwłoce, a nadto, ażeby sprawę tę omówiono na ankiecie, zwołanej przez Radę szkolną okręgową na życzenie Sejmu w celu zastanowienia się nad całokształtem reformy szkolnictwa ludowego. To nam się nie powiodło. Tymczasem jednak wynik ankiety wykazał jedną rzecz zgodnie: mianowicie, że wszyscy prawie członkowie ankiety uznali, że wtłaczanie w umysły dziatwy w naszych szkołach ludowych nauk rolniczych a w szkołach wydziałowych wiadomości handlowych i przemysłowych w wielu wypadkach nie osiąga skutku i że przedewszystkiem musi chodzić o pogłębienie wykształcenia ogólnego.

I na tym punkcie dwutypowość szkół w pierwszych 4 latach nauki była zwalczana i zgoda nastąpiła co do tego, że datująca jeszcze z lat 1893/4 ustawa o szkołach ludowych miejskiego i wiejskiego typu jest wadliwą, i że sposób nauczania oraz podręczniki na wszystkich 4 stopniach powinien być jednakowy. Przeciw tej dwutypowości szkół także walczymy zarówno, jak przeciw dalszej konsekwencyi tego urządzenia szkół t. j. ustawie o dwutypowych seminaryach. Ankieta oświadczyła się na naszą korzyść. Mamy więc od zeszłego roku jeszcze jeden argument za naszym wnioskiem.

Także zarzut, że nam głównie chodzi o nauczycieli a nie o szkoły, nie byłby słuszny. Owszem interesujemy się

sprawą bytu nauczycieli i uważamy, że podział ich na dwie kategorye byłby rzeczą szkodliwą, bo zdolniejsze jednostki będą uciekały do szkół miejskiego typu, aby lepsze płace uzyskać. Ale głównie nam chodzi o dobro ludności włościańskiej.

Ważnym argumentem przeciw dwutypowości seminaryów jest przedwszystkiem plan naukowy w prowizorycznym stanie, który Rada szkolna krajowa na podstawie uchwały z r. 1907 wydała.

I pokazuje się z tego planu, że cała kwestya nauczania nauki ogrodnictwa i sadownictwa w seminaryach typu miejskiego i kwestya nauczania nauki gospodarstwa wiejskiego w seminaryach typu wiejskiego polega na różnicy jednej czy 2 godzin tygodniowo, tak, że właściwie nie warto było dla tak marnych rezultatów dzielić seminaryów na 2 typy.

Jeżeli się uwzględni, że w planie seminaryów typu wiejskiego nie przyznano na naukę gospodarstwa wiejskiego na pierwszym roku ani godziny, na drugim roku 1 godzinę, na 3-cim i 4-tym po 2 godziny tygodniowo, jeżeli się dalej uwzględni, że na 4-tym roku seminarzyści mają przed sobą maturę i że w drugiem półroczu mając egzamin dojrzałości przed sobą mało czasu i uwagi poświęcają nauce gospodarstwa wiejskiego, to dojdziemy do przekonania, że czas poświęcony na naukę gospodarstwa wiejskiego w seminaryach typu tak miejskiego jak wiejskiego jest niezmiernie mały i że w tych godzinach uczniowie absolutnie niczego nauczyć się nie mogą

Jako cel nauki postawione jest zapoznanie się z glebą, produkcyą roślin, hodowlą, rachunkowością, organizacyą gospodarstw itd.

Otóż to są wszystkie bardzo ważne rzeczy, lecz na naukę potrzeba więcej czasu. Sprawą nauczania gospodarstwa wiejskiego zajmowałem się jako inspektor kółek rolniczych i mogę stanowczo stwierdzić, że nawet w tych godzinach, które Rada szkolna krajowa na kurs gospodarstwa w seminaryach typu niższego przeznaczyła, bardzo, a bardzo nie wiele nauczyć można.

Dalej w seminaryach typu niższego uczy się gospodarstwa niejako na tablicy, bo w wielu zakładach niema ani ogrodu ani pola doświadczalnego.

Jest cały szereg wiejskich seminaryów, dla których się zastosowało ustawę o typie wiejskim, ale którym c. k. Rząd środków naukowych w postaci ogrodu i pola gospodarczego nie daje.

Gdybym miał wrażenie, że na podstawie planu można w seminaryach nauczać gospodarstwa, tobym nie zwalczał dwutypowości seminaryów. Ale porównując oba typy, musimy stwierdzić, że różnica między nimi jest bardzo mała. Na podstawie prowizorycznego statutu przeznaczonych jest w seminaryach 31 godzin tygodniowo na 16 przedmiotów, tak że przeciętnie wypada po 1—3 godzin na jeden przedmiot.

Wymagania, jakie się stawia kandydatom zawodu nauczycielskiego są niezmiernie wielkie. Dlatego, rozpatrując tę ilość godzin, jaką się poświęca gospodarstwu wiejskiemu, dochodzę do tego przekonania, że gdybyśmy mieli seminarya o jednakowym planie nauczania, w którymby się nie tworzyło osobnych godzin na naukę gospodarstwa, tylko uczono jej razem z historyą naturalną, by stworzyć ogólne przyrodnicze przygotowanie do późniejszego studyum z zakresu wiadomości rolniczych, to na kursach wakacyjnych urządzanych dla nauczycieli w okresie choćby miesięcznym możnaby mając do dyspozycyi po 4 godzin dziennie na wykłady, a nadto po kilka godzin na ćwiczenia praktyczne i elementarne w polu i ogrodzie, przysporzyć wychowankom o wiele więcej praktycznych wiadomości z gospodarstwa wiejskiego nie przeciążając ich w czasie studyów seminaryalnych a zostawiając im więcej czasu na zdobycie wykształcenia ogólnego.

Ponieważ dwutypowość szkól wcale nie jest wskazaną i uzasadnioną, przeto gorąco prosić musimy o przyjęcie noweli o zniesienie dwutypowości seminaryów.

W planach swoich nie wprowadzamy nowych zmian, nabytek ustawowy oparcie bytu seminaryów nauczycielskich na ustawie krajowej, pozostaje nadal w noweli, usuwamy bowiem tylko wszystko to, co umożliwia dwutypowość.

Zwrócić muszę jeszcze uwagę, że wedle prowizorycznego statutu organizacyjnego na tąpiło przy zastosowaniu ustawy z roku 1907 pewne ściśnienie tej ustawy. §. 15. ust. z r. 1907 powiada, iż na podstawie świadectwa dojrzałości otrzymanego w któremkolwiek seminaryum można dostać w jednej i drugiej

szkole świadectwo dojrzałości uprawniające do służby w obu kategoryach szkół t. j. tak typu wiejskiege jak i miejskiego, o ile się wykaże wiadomości językowe, odpowiadające szkole, w której się pracuje.

Rozumiećby zatem należało wiadomości z języka polskiego, albo ruskiego.

Tymczasem w jednym z paragrafów statutu seminaryalnego, który obowiązuje na mocy rozporządzenia ministeryalnego, jest powiedziane, że przejście z 4-go roku seminaryum typu miejskiego do wiejskiego i odwrotnie wymaga egzaminu uzupełniającego. Jest więc już rozgraniczenie między seminaryum obu typów, co w konsekwencyi wywoła ze strony Rad szkolnych okręgowych praktykę, iż wbrew §. 15. ustawy kandydatów będą przy seminaryum segregować wedle ukończonego seminaryum do tego lub owego typu szkół.

Na 4-tym roku jest wprowadzona taka różnica wybitna, że trzeba się poddać uzupełniającemu egzaminowi. Otóż mam wrażenie, że to postanowienie jest pewnego rodzaju ścieśnieniem powyższej ustawy.

I to jest powodem, że przechodzenie nauczycieli z jednej szkoły do drugiej w praktyce będzie, mimo, że ustawa z r. 1907 teoretycznie na to zezwala, niezmiernie trudne.

Z wyż naprowadzonych przyczyn uważam wniosek o zmianę ustawy krajowej o seminaryach nauczycielskich za uzasadniony, a pod względem formalnym wnoszę na odesłanie go do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach gmin Dąbrówki morskiej, Grobli, Popędzyny, Barczkowa, Wrzępi Strzelec małych, Strzelec wielkich, Uścia solnego, Cerekwi i Niedar o utworzenie Sądu powiatowego w Uściu solnem.

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyach gmin Dąbrówki morskiej, Grobli, Popędzyny, Barczkowa, Wrzępi, Strzelec małych, Strzelec wielkich, Uścia solnego, Cerekwi i Niedar o utworzenie Sądu powiatowego w Uściu solnem.

Wysoki Sejmie!

Na zasadzie uchwał rad gminnych tutaj dołączonych, wniosły gminy Dąbrówka morska, Grobla, Popędzyna, Barczków, Wrzępia, Strzelce małe, Strzelce wielkie, Uście solne, Cerekiew i Niedary, — petycye o utworzenie Sądu powiatowego w Uściu solnem, mieście powstałem na zasadzie przywilejów królów polskich.

Petycye wszystkie zgodnie z prawdą i rzeczywistością opierają się na tem, że oddalenie od sądu powiatowego w Bochni, do którego gminy te należą, wynosi od 17 do 25 kilometrów drogi i często bardzo złej, co za sobą pociąga znaczną stratę czasu, a jeszcze znaczniejsze wydatki.

Gminy powyższe stanowią tak zwane powiśle, bo wszystkie tuż nad Wisłą są położone, a środkowym punktem jest miasto Uście solne, którego odległość największa zaledwie 8 kilometrów wynosi; ponadto Uście solne jest dla gmin tych ogniskiem, w którem ludność gmin petycye wnoszących, interesa swoje załatwia, tam przeważnie wszystko nabywa i sprzedaje, a czyni to z łatwością, bez straty czasu i bez wydatków.

Z powodu bardzo znacznego oddalenia od siedziby sądu powiatowego w Bochni, odbywają się w mieście Uściu solnem raz na miesiąc roki sądowe; ponieważ jednak jeden sędzia nie jest w stanie takiej ilości spraw w jednym dniu na miesiąc w Uściu solnem załatwić, zwłaszcza, że spraw tych jest znaczna ilość, przeto interesowani prawie nigdy spraw swych na rokach sądowych nie załatwiają, lecz wzywani bywają do Bochni, tak, że roki sądowe w Uściu solnem stają się właściwie illuzorycznymi.

Już ta okoliczność, że c. k. władze wyższe uznały za stosowne wprowadzić dla gmin na wstępie wyrażonych, roki sądowe w Uściu solnem, jasnym jest dowodem, że gminy te leżą w znacznej od siedziby sądu odległości, a tem samem dają podstawę do twierdzenia, że zapro-

wadzenie sądu powiatowego w Uściu solnem, jest wskazane.

Rozmaite inne względy, które za kreowaniem Sądu powiatowego przemawiają, wyłonią się niewątpliwie w toku dochodzenia, jakieby przy pomocy Władz miejscowych w Bochni, Wydziału Rady powiatowej i wogóle wszystkich kompetentnych czynników, przeprowadzić należało.

Ponieważ dochodzeń tych komisya prawnicza prowadzić nie może, a w każdym razie wyraża zapatrywanie, że należałoby w Uściu solnem Sąd powiatowy założyć, przeto obecnie wnosi:

Petycye gmin Dąbrówka morska, Grobli, Popędzyny, Barczkowa, Wrzępi, Strzelec małych, Strzelec wielkich, Uścia solnego i Cerekwi — przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta.
P. **Sodomora.** Proszu o hołos.
Marszałek. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokyj Sojme!

Ja popyraju se predłożenie podibno jak wczera popyrawjem wnesenie o kreowanie sudu powitowoho w Krystynopoły. Potreby kreowania nowych sudiw może najlipsze zrozumity toj, kotryj znachodyt sia w takim położeniu, szczo musyt do sudu widdałenoho o 2 abo 3 myli wid miścia zameszkania, chodyty den abo i 2 dny.

Pro toje popyraju horjaczo siu sprawu i bażaju, szczoby własty kompetentni jak najskorsze starały sia połaho dyty i zadosy uczynyty sprawedływym domahaniam tych bidnych hromadian.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu.

P. **Dumka.** Proszu o hołos.
Marszałek. Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Ja pryłuczaju sia takoż i popyraju sprawu utworjenia sudu powitowoho, w Usciu silnim, sprawa se duże ważna i dla nas duże pekucza.

Tu buły hołosy pidneseni, szczo selany majuczy sud błyśko pid rukoju budut sia bilsze prawuwaty. Ałe ono sia meni wydyt, szczo z toj toczky ne zowsim bude widpowidało, bo selany, kotri choczut sia prawuwaty, kotri majut w tym zamyłowanie może buty za dla nyskoj proświty abo dla toho, szczo w pryrodnij ambicyji czujut sia pokrywdżeni, budut sia prawuwały i nawit w dałeku doruhu budut sia widnosyty do sudiw.

Neraz takomu selanynowy, jak buło pidnoszene, prychodyt se duże prykro, pozajak pryjde pluta, nepohoda i zawyrucha a win ne majuczy sia ne raz nawit w czo odihnuty, musyt tiahnuty sia do sudu po kilka myl po 2, 3 dny, a neraz traflajut sia słuczaji, szczo na dorozi hyne.

Otże jesły bude maw błyssze pity, to pewno, szczo do seho ne pryjde i win siu sprawu skorsze połahodyt i tymsamym skorsze może pryjty do jakohoś pohodżenia.

Otże popyraju toj wnesok, szczoby buw utworenyj jak najskorsze sud powitowyj w Uściu silnim.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Zrzekam się głosu.

Marszałek W takim razie przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi.

Sprawozdawca poseł Adam ma głos.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos do porjadku dewnoho.

Marszałek. Do porządku dziennego ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Porjadnok dnewnyj nynisznoho zasidania doruczenyj nam zistaw dopernyni rano i my doperwa nyni rano ma sia dowidały, szczo sia sprawa je na porjadku dnewnym. Se je sprawa ważna, z kotrojuby my chotiły sia błyssze poznakomyty i dlatoho, szczobyśmo ne mohły nyni w tak korotkym czasi seho zdiłaty, śmiju prosyty JE p. Marszałka, szczoby tuju toczku perełożyw na porjadok dnewnyj odnoho z najbłysszych zasidań.

Marszałek. P. Oleśnicki żąda, przedmiot ten usunąć z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia i umieścić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia z powodu, że posłowi wskutek późnego doręczenia porządku dziennego nie mogli przestudyować tej sprawy.

Z mego stanowiska, jeżeli się nikt temu nie sprzeciwia, nie mam nic przeciwko przełożeniu tego punktu porządku dziennego na porządek dzienny najbliższego posiedzenia.

Czy się temu nikt nie sprzeciwia. (*Nikt*). W takim razie przedmiot ten usuwam z porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie popierania przemysłu krajowego oraz o sprawozdaniu z czynności Departamentu II. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 31. lipca 1909, z wyłączeniem wszelkich spraw, dotyczących szkolnictwa przemysłowego i handlowego. (**Aleg. 582**).

Sprawozdawca poseł Battaglia) ma głos.

Sprawozdawca p. **Battaglia**) *zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Więk zość*. Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*c yta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego i lołączone do niego sprawozdanie krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych niemniej jak sprawozdanie z czynności Departamentu II. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 31. lipca 1909 z wyjątkiem wszelkich spraw, doty czących szkolnictwa przemysłowego i handlowego a tworzących przedmiot osobnych sprawozdań komisyjnych.

II. Sejm przeznacza z funduszu kra jowego, począwszy od 1. stycznia 1909:

a) dla Instytntu popierania przemysłu w Krakowie po 7.500 K. rocznie;

b) dla Muzeum technologicznego we we Lwowie po 5.000 K. rocznie — tytułem subwencyi krajowej na częściowe umorzenie i oprocentowanie pożyczek, zaciągniętych na budowę odnośnych budynków na pomieszczenie tych zakładów, a to aż do zupełnego ich umorzenia.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrywania z funduszu krajowego. począwszy od 1. stycznia 1910, procentów i rat annuitetowych od pożyczki w maksymalnej wysokości 70.000 koron w gotówce, zaciągnąć się mającej przez Towarzystwo kapeluszników w Myślenicach na budowę warsztatu spółkowego.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrywania z funduszu krajowego, począwszy od 1. stycznia 1910, procentów i rat anuitetowych od pożyczki 50.000 K. w gotówce, zaciągnąć się mającej przez Towarzystwo kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy, na częściowe pokrycie kosztów budynku dla wspólnej garbarni białoskórniczej i wspólnej pracowni kuśnierskiej w Tyśmienicy.

V. W razie przyczynienia się skarbu państwa kwotą 12 000 K. na rzecz powstać mającej spółki tkackiej w Ludwikówce, Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrywania z funduszu krajowego, począwszy już od r. 1910, procentów i rat anuitetowych od pożyczki 10.000 K w gotówce, jaką gmina, względnie krajowy Związek przemysłowy zaciągnie celem wybudowania domu spółkowego w Ludwikówce.

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby:

a) z funduszów, przeznaczonych na popieranie wielkiego przemysłu, zapewnione zostały: dotacya dla krajowego funduszu przemysłowego, odpowiadająca naszym potrzebom i świadczeniom kraju na cele przemysłu, niemniej jak poparcie badań nad warunkami rozwoju przemysłu oraz starań konkretnych o finansowanie przedsiębiorstw, względnie finansowe poparcie instytucyi, któraby dla tych celów powstała;

b) z funduszu, zbieranego z opłat za udzielanie tytułów dworskich (Hoftiteltaxfond), a przeznaczonego na popieranie przemysłu artystycznego w krajach koronnych monarchii, oddano do rozporządzenia Wydziału krajowego stałą roczną dotacyę, odpowiadającą rozmiarom i zaludnieniu naszego kraju;

c) obracał większe niż dotąd kwoty na popieranie rękodzieł w Galicyi, jużto

w formie udzielania maszyn pomocniczych, jużto w formie pożyczek i subwencyi.

VII. Sejm nie mogąc utaić przykrego zdziwienia, że rezolucye sejmowe, uchwalone w sprawach dla kraju doniosłych, nieraz albo wcale nie doczekują się odpowiedzi ze strony c. k. Rządu albo dopiero po upływie długiego czasu, wzywa c. k. Rząd z całą stanowczością, by bezwarunkowo i bezwłocznie zmienił tę praktykę, nieodpowiadającą duchowi konstytucyi.

VIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przez czynniki krajowe, powołane do reprezentowania kraju w Wiedniu, starał się usilnie i systematycznie o wykonanie a przynajmniej o załatwianie rezolucyi sejmowych i w tym celu rezolucye te komunikował wspomnianym czynnikom.

IX. Sejm wzywa c. k. Rząd, by jak najrychlej przeniósł właściwość względem rozdawnictwa dostaw państwowych w obrębie Galicyi z władz centralnych na władze krajowe — w jak najszerszej mierze.

X. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by, traktując sprawy konkretnych inwestycyi gminnych lub powiatowych oraz zaciąganych na ten cel pożyczek, nakładał na reprezentacye gminne i powiatowe obowiązek dawania pierwszeństwa wytwórstwu krajowemu i pracy krajowej w rozdawnictwie dostaw i robót dla tych inwestycyi potrzebnych, a to w ramach zasad, ustalonych znanym regulatywem, oraz by dopełnienie tego obowiązku w każdym konkretnym wypadku ścisłej poddawał kontroli.

XI. Sejm wzywa c. k. Rząd, by zawczasu obmyślił i przygotował sposób zrównoważenia strat, na jakie i galicyjski przemysł wyrobu zapałek i zaangażowany w nim krajowy fundusz przemysłowy będzie narażony wskutek zakazu używania białego fosforu.

XII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by doprowadził do stałego porozumiewania się i współdziałania w sprawach pomocy finansowej dla stowarzyszeń rękodzielniczych — z jednej strony swój własny aparat niemniej jak Komisyę krajową dla spraw przemysłowych, z drugiej c. k. Urząd dla popierania drobnego przemysłu oraz instytuty lwowski i krakowski, służące temu samemu celowi — a to przez urządzanie stałych peryodycznych konferencyi.

XIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by jeśli środki, którymi rozporządzać będzie krajowy fundusz przemysłowy w tym roku i następnym, okażą się niewystarczającymi na pokrycie zapotrzebowania pożyczkowego, starał się o zmianę układu, zawartego z Bankiem krajowym co do eskontu czwartego miliona, w tym kierunku, aby raty po 250.0 0 K, przypadające na lata 1911 i 1912, w części lub w całości — w miarę potrzeby — stały się płynnemi już w roku 1910.

XIV Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Bankiem krajowym zbadał sprawę zabezpieczenia krajowemu funduszowi przemysłowemu znaczniejszych środków płynnych na akcyę pożyczkową na podkładzie przyszłych tego funduszu dotacyi — ewentualnie przez emisyę fundowanych na tych dotacyach obligacyi bankowych — i przedstawił Sejmowi w tym względzie wnioski przed końcem roku 1910.

XV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zainicyował w Banku krajowym podwyższenie najwyższego wymiaru pożyczek gotówkowych na przedsiębiorstwa przemysłowe z 25% na 33% wartości nieruchomości wraz z urządzeniem maszynowem.

XVI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by po zasięgnięciu opinii Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych rozpatrzył, czy części dotacyi, przeznaczanej co roku w budżecie na bezwrotne zasiłki na cele przemysłowe, nie należałoby rozdzielać między rękodzielników sposobem konkursów, rozpisywanych według pewnego systemu co do miejscowości i gałęzi.

XVII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by stanowczo i bezzwłocznie przystąpił do najdalej idącego uproszczenia i przyspieszenia toku czynności w biurze krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych w myśl zeszłorocznego życzenia Sejmu i jeśliby w tym celu potrzebną była zmiana statutu komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, zmianę taką po wysłuchaniu tejże komisyi jaknajrychlej Sejmowi do uchwały przedstawił.

Celem zapewnienia stale szybkiego toku spraw przemysłowych bez uszczerbku dla gruntowności — Sejm uważa nietylko jak najdalej idące uproszczenie sposobu porozumiewania się komisyi krajowej dla spraw przemysłowych z departamentem II. Wydziału krajowego, lecz

także pomnożenia sił w tym departamencie za potrzebne.

XVIII. Sejm podwyższa dotacye budżetowe na rok 1910 na referenta statystycznego tudzież na badania, ankiety, publikacye statystyczne i pomoc kancelaryjną w rubryce XII. poz. 185 i 189 łącznie na 11.600 K.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki** Wysokyj Sojme!

Prystupaju do obhoworenia sprawozdania Wydiłu krajowego z dijalnosty II departamentu, dotykajuczych spraw promysłowych z wyjimkom szkilnyctwa promysłowoho jak takoż sprawozdania komisyji promysłowoji, kotre wyślidy i wnesky swoji szczo do seho sprawozdania Wydiłu krajewoho predstawlaje.

Maju wrażinie i poczutie, szczo chodyt o sprawu ważnu. Sprawoju promysłu w kraju, de win doperwa w perszych stadyjach swoho rozwytku, oczywydno musyt sia interesuwaty ciłyj zahał kraju.

Sprawa promysłu w kraju rilnyczim musyt tym bilsze interesuwaty — dumaju — wsich członiw Sojmu, bo zwisna ricz, szczo w kraju rilnyczim rozwytok promysłu je pożadanyj.

Rilnyctwo tohdy łysz może czysłyty na korystnyj zbut swojich produktiw, koły na miscy bude mało promysł rozwytyj, koły bude mało ludnist w tim promyśli, kotra bude pryrodnym i błyśkym konsumentom jeho produktiw.

I dlatoho meży symy dwoma hałuziamy hospodarstwa krajewoho musyt zachodyty harmonia, musyt zachodyty riwnowaha a tym samym musyt zachodyty widpowidna riwnowaha w traktowaniu toj sprawy tiłom zakonodatnym jak takoż komisjeju budżetowoju seho tiła zakonodatnoho pry układaniu budżetu krajewoho.

Z seho stanowyska dywlu sia ja na sprawu promysłu, z seho stanowyska dywlat sia takoż moji towaryszi na siu sprawu. A beruczy jako toczku wychidnu take stanowysko nasze w sprawi promysłu krajewoho, my musymo riwnoczasno pidczerknuty se, szczo sia ricz, jak sprawa krajewa, powynna uważatyś jak sprawa internacyjonalna — szczo tak skażu, jak sprawa, kotraby ne znała rinyć położenia geograficznoho, kotraby ne znała ni powitiw schidnych ni zachidnych, ne znała narodnosty polskoji ani ruskoji, kotraby ne znała firm polskych ni firm ruskych.

Ne wełykyj nasz dorobok na tim poły w zahali i dla toho ne powynno sia w tim doribku jeszcze, zaky win dijde i rozwyne sia wysoko, robyty riżnyć, ne wilno nam pidkopuwaty seho doribku miszaniem jeho do jakychnud ciłyj abo tendencyji politycznych.

Dlatoho osobływo ti panowe, kotri zawsihdy stojat za zasadoju awtonomiji kraju, powynni uważaty se jak sprawu zahalno krajewu i z seho stanowyska siu sprawu traktuwaty. Taki dumky nasuwajut sia meni zawsihdy, koły sobi podumaju o sprawi promysłu krajewoho, taki dumky nasuwały sia meni, koły ja braw do ruk sprawozdanie Wydiłu krajewoho Departamentu II. jak ne mensze sprawozdanie komisyji promysłowoji. Odnak na toczci tych mojich poczuwań i pereświdczeń w obłasty promysłu krajewoho pryjszło meni zaznaty nemyłoho rozczarowania. Sprawozdanie Wydiłu krajewoho i sprawozdanie komisyji rozwijały pid mnohymy zhladamy moji iluzyji w tim naprjami: ony pereświdczyły mene, szczo nawit na tim poły u nas tiażko ochoronyty sia wid storonnosty, szczo nawit w tij obłasty wyłazyt u nas na kożdim kroci polityka i szczo iz stanowyska polityky siu ważnu dla ciłoho kraju sprawu sia traktuje.

Koły czytaju sprawozdanie Wydiłu krajewoho Departamentu II. a osobływo, koły czytaju sprawozdanie komisyji promysłowoji, to maju se wrażinie, szczo tut ne howoryt sia o promyśli hałyckim, łysz szczo sia howoryt o promyśli czysto polskim.

Wże z wyczysłenia tych firm i tych doribkiw promysłowych, kotre wydymo na kilkoch storonach sprawozdania komisyji promysłowoji, wydżu, szczo tut wyczysłeni sut łysz sami polski firmy i łysz pidneseno, szczo łysz pomeży suspilnostyju polskoju je jaka ne bud akcyja w naprjami promysłu.

Tak odnak ne je. Nyni a osobływo w poślidnych rokach i z naszoji storony sut duże znaczni, obiciujuczi a nawit wże w uspichu swojim wydatni praci na poły promysłu.

Se pomynaje komisyja promysłowa, o tim ne zhaduje ani słowa i przedstawlaje sprawu tak, jakby łysz promysł polskyj u nas sia rozwywaw i oczywydno wytiahaje z seho konsekwencyju, szczo wsi sredstwa, jaki dla pidnesenia promysłu w kraju majut służyty, majut służyty wykluczno promysłowy polskomu.

A najkrasszym wyrazom seho świdczyt dijalnist' krajewoji komisyji promysłowoji a peredowsim skład toji komisyji.

Majemo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho skonstatowanym, szczo uważaw za widpowidne komisyju promysłowu dopownyty czerez pokłykanie dwoch członiw z obłasty rukodiła.

Oczywydno, szczo protiw tomu niczoho ne maju, bo uważaju za ricz widpowidnu, szczoby rukodiło bułо takoż w promysłowij komisyji krajewij zabezpeczene. Odnak koły perehladaju skład toji dopownenoji komisyji, kotra nyni predstawlaje poważnu falangu ludej, to w ciłij komisyji promysłowij, kotra sia nazywaje krajewoju, podybaw ja odnoho, odynoho człona ruskoji narodnosty i to ne promysłowcia fachowoho łysz profesora.

Panowe, jesły howorymo o krajewij komisyji promysłowij, to samo decorum domahaje sia, szczoby obi narodnosty buły uzhladneni.

Preciń majemo u Lwowi samym nawit duże wybitnych ruskych promysłowciw, kotri majut znaczni fabryki, kotri widznaczajut sia ne łysz na polu promysłu i na polu nauky, kotri odno z druhym łuczat, kotri, jesłyby buły członamy suspilnosty polskoji, bułyby pokłykani na czoło a precin Wydił krajewyj ne uważaje i takych ludej za widpowidnych pokłykaty.

Krajewa komisya promysłowa je czysto polska, czysto polska je takoż akcyja, kotru perednymano dla pidnesenia promysłu krajewoho.

Najważnijszu taku akcyju zi stanowyska komisyji promysłowoji należyt uważaty zasnowanie Banku promysłowoho. Czytajemo w sprawozdaniu komisyji promysłowoji, szczo na rezolucyju tamtohoricznu sojnowu akcyja ta zistała wwedena, szczo ona je błyśka szczasływoho rozwiazania, szczo maje sia operty na kraju, szczo projektowanyj je pry tim kapitał 10 milioniw, z czoho połowynu mawby obniaty kraj, kotryj krim toho mawby sia zriknuty ewentualnoji dywidendy czerez 5 lit na ricz fondu promysłowoho a zasterihaje sia jemu prawo maty człona rady nadzirczoji.

Wydymo tut znow, szczo akcyja je poważna, akcyja, kotra dijstno może buty dla rozwytku promysłu pożadana, protyw czomu jabym niczoho ne maw zakynuty, odnak akcyja ta w toj sosib je wedena, szczo pomiż tymy ludmy, kotri nyńka spiwdiłajut w tij sprawi, miż tymy, kotri dalsze budut spiwdiłaty ne ma nikoho z ruskoji narodnosty i Rusyny wid toji akcyji sutw ykluczeni.

I jakyj naślidok je seho?

Naślidok seho je takyj, szczo wże nyńka wydymo, szczo pozajak Rusyny ne sut' zo wsim reprezentowani w tim najważnijszim tili a narid ruskyj tratyt z tym tiłom wsiakyj kontakt, a ti człony ruskoji suspilnosty, kotri praciujut na polu promysłu, a majemo nyńka bohato takych, kotri własnymy syłamy zawodiat sobi czy warsztat remisnyczyj, czy fabryku na mału skalu, czy na bilszu, ony zowsim ne udajut sia do toji komisyji promysłowoji, bo znajut, szczo tam nikoho zi swojich ludej ne majut, szczo nema nikoho, kotryjby ich poper. Pomiż ludnosteju ruskoju promysłowoju, a pomiż toju instytucyjeju nema kontaktu, nema żadnoho zwiazania, a zachodyt obawa, i nebezpeka, szczo jak bude bank promysłowyj zasnowanyj, szczo taki sami widnosyny budut pomiż ludnosteju ruskoju, a tym bankom promysłowym, bo ciłyj promysł, ta struja zwerne sia w oden bik, a ciła akcyja, kotru tak obilno tak hojno maje popyraty kraj, łysz odnostoronno popłyne i odnym bude pomoczeju, a druhi ne budut maty ani pomoczy ani pożytku.

Jesły wydżu, chto nyńka staje na czeli ruchu promysłowoho, to sia ne dywuju, ałe riwnoczasno wydżu z toho duże fatalni horoskopy dla nas na buducznist.

Nyńka znachodyt sia sprawa promysłowa w rukach partyji, kotra na swoim prapori wypysała bezzhladnu borbu wsiomu, szczo ruske.

Jesły nyni organ toji partyji, do kotroji ti panowe należat, mih pity tak dałeko, szczo poślidnymy dniamy, postawyw jako odynu dla polskoji publyky konsekwencyju, stryjsku wystawu bojkotuwaty, rusku inteligencyju bojkotuwaty, z ruskoji inteligencyji bojkotuwaty tych wsich, kotri wystawu stryjsku urjadyły, to czoho można spodiwaty sia po ludiach, kotri do toji partyji należat, z tym organom sia solidaryzujut i czerez toj organ do suspilnosty howorjat.

Stała sia ricz dywna i neczuwana

w żadnoji suspilnosty. Dlatoho, szczo kružok Rusyniw praciujuczy na poły rilnyctwa i promysłu buw na stilky śmiłyj i widważnyj, szczo ważyw sia wystawu rilnyczo-promysłowu, wystawu chliborobsku i ważyw sia wystawyty tam riczy, kotri zdybały sia z uznaniem zahalnym dlatoho należyt toju wystawu i tych ludej, toju suspilnist bojkotuwaty.

To je okryk, kotryj z pewnosteju w najtiahszych miżnarodnych widnosynach w nijakym narodi sia ne znajde.

Ja ośmilaju sia zwernuty waszu uwahu na se, szczo bude todi, jesły ruska suspilnist schocze takoju samoju dorohoju pijty, jesły z naszoji storony pidnese sia okłyk, szczoby bojkotuwaty tych wsich inteligentiw polskych, kotri żywut z ruskoji praci, a kotri tysiaczamy obsiły naszi mistoczka.

Jesły my kynemo takyj okłyk, to ja sia pytaju,

(**Głos.** To bude hajdamactwo).

chto z nas lipsze wyjde, czy my, czy ti, kotri takyj okłyk protyw nas kynuły.

Ałe my jeśmo dałeki wid toho, szczobyśmo takyj okłyk kynuły wam; my znajemo duże dobre, szczo take bojkotowanie ne je świdoctwom intellektu, ne je świdoctwom kultury, tilky świdoctwom szowinizmu, najwysszoho szowinizmu, na jakyj narid łysz w zaślipłeniu szowinistycznim zdobuty sia może.

My ne jeśmo szcze tak zriłi, szczoby takyj okłyk mih buty kydanyj.

Jesły odnak po protywnoji storoni budut taki okłyky dalsze kydani i jesły wykłyczut z naszoji storony akcyju bojkotowania wilno zarobkujuczych inteligentiw polskych, to inicyjatywu w tij akcyji musiat prypysaty sobi ti, z kotrych storony perszyj impuls w tim napriami zistaw postawłenyj.

I jak raz piśla sprawozdania komisyji w rukach tych ludej znachodyt sia sprawa promysłu i jak raz werchowodiat i sut w pereważnij skilkosty w naszych instytucyjach, kotri tym promysłom rukowodyty majut.

Sumniwyj se horoskop dla nas i ne możemo mowczkom tóho pomynuty i tuju chwylu, koły majemo sprawozdanie komisyji promysłowoji łyszyty bez zaznaczenia naszoho stanowyska i bez postawłenia swojich postulatiw w tim naprjami.

Naszi postulaty musiat' w tim naprjami pity w perszim rjadi, szczoby ruska suspilnist' w tij akcyji promysłowij, kotra zi storony krajewoji komisyi promysłowoji sia wede, mohła maty widpowidnu uczast', a w osobennosty, szczoby mohła maty widpowidnu spiwuczast' w praci koło kreowania banku promysłowoho i szczoby wid spiwdiłania ne buła wykluczena.

Dlatoho ja pozwolu sobi postawyty w tim naprjami ślidujszczu rezolucyju.

(*czyta*):

1) „Sojm poruczaje Wydiłowy krajewomu, szczoby dopownyw krajewu promysłowu komisyju, pokłykujuczy w jeji skład, widpowidne czysło członiw 2 zboru promysłowciw ruskoji naroduosty".

2) „Sojm poruczaje Wydiłowy krajewomu, szczoby w akcyi założenia krajewoho Banku promysłowoho pokłykaw do spiwuczasty osoby ruskoji narodnosty, zi sfer promysłowych i finansowych".

Połyszaju dalszi uwahy, szczo do sprawozdania komisyji promysłowoji o tij materyji moim towaryszam, kotri po meni nyńka, w tij sprawi zaberut' hołos, ne mohu tilky odnoji riczy pomynuty, kotra mymochodom wpała meni w oczi.

Imenno w tim exposé, jake w sprawozdaniu komisyi promysłowoji, szczo do systemu opodatkowania w perszij czasty seho sprawozdania striczaju. Striczaju takoż rekomandacyju monopolu zapałkowoho, oprawdanoho tym, szczo takyj monopol buwby sposibnym uratowaty w naszim kraju fabryky zapałok, w kotrych mistyt' sia kilkasot tysiacziw hrosza, a kotrim hrozyt' wtrjasenie abo ruina z chwyłeju wchodu zakazu używania biłoho fosforu w żytie.

Ne mohu toji sprawy pomynuty, bo zdaje meni sia, szczo to ricz newidpowidna, szczoby z łona toho Sojmu, zi sprawozdania komisyji wychodyw okłyk, kotryj rekomenduje zawedenie monopolu zapałkowoho. Może buty, szczo se bułoby korysne dla tych kilka fabryk zapałok, jaki majemo w kraju, a kotri, może buty w prykrych widnosynach finansowych sia znachodiat', ja tam ne znaju, odnak ja ne wydżu tam potreby i pidstawy, szczoby tych kilka fabryk, chotiajby reprezentowały kilkasot tysiacziw kapitału, ratuwaty wełyczeznymy tiaharamy, kotriby

na najbidnijszu ludnist' naszcho kraju spały.

Oczywydna ricz, szczo monopol zapałkowyj musyt' pidnesty cinu zapałok, a to peredowsim widbywaje sia na tij naszij ludnosty, kotra najbilszu skilkist' tych zapałok używaje,

P. ks. **Pastor**. Tak jest),

kotra ne maje ani gazu, ani elektryky i musyt' najbilsze tych zapałok spotrebuwaty.

To je na wsiakyj sposib artykuł konsumcyjnyj, a je protywne, najprymitywnijszym zasadam skarbowosty, szczoby szczoraz bilsze podatkiw na artykuły ti nakładaty, a specyjalno w naszim kraju, de klasy, kotri spotribowujut' ti artykuły, sut' bezmirno i nadmirno wsimy ynszymy tiaharamy publycznymy obtiażeni.

Dlatoho dumaju, szczo obowiazkom mojim i obowiazkom tych, kotri peredowsim za interesamy ekonomicznymy tych najnysszych klas w tij Pałati stojat', je zaprotestuwaty protyw takoji rekomendacyji monopolu zapałkowoho i daty tym wyraz, szczo my za takym monopolom ne stojimo i prynajmensze ne soli daryzujemoś.

(*Brawa*).

Marszałek Głos ma p. Halban.

P. **Halban**. Wysoki Sejmie!

Przy debacie przemysłowej musi się każdemu z nas nasunąć niewątpliwie myśl, że oprócz wszystkich powodów, jakie w innych krajach i społeczeństwach za rozwojem i podniesieniem przemysłu przemawiają, istnieją w naszem położeniu jeszcze powody całkiem osobnej natury.

Jesteśmy niewątpliwie społeczeństwem rolniczem a negowanie lub zwalczanie tego faktu nie doprowadza do żadnego zgodnego rezultatu. Mimo to, lub raczej właśnie dla tego, uznając rolniczą przewagę w naszem społeczeństwie należy jednak zaznaczyć, że rozwój rolnictwa bez przemysłowego wyzyskania tych produktów, które daje rolnictwo, wychodzi na niekorzyść samego rolnictwa, a nie przynosi równocześnie korzyści krajowi. Rolnictwo takie, które jest skazane na to, ażeby jego produkta dopiero gdzieś daleko doznawały przeróbki przemysłowej, idzie bądź co bądź w niewolę obcą, bogaci pośrednika, a rolnik musi zadowolić się ceną nizką za swoje produkta i musi naodwrót płacić drogo wszystko, co kupuje, czy maszyny rolnicze, sztuczne nawozy, co w rezultacie przyczynia się do bierności bilansu płatniczego, tak rolnictwa samego, jak i całego kraju.

Mówi się bardzo często a mojem zdaniem zupełnie niesłusznie o sprzeczności między interesami rolnictwa i interesami przemysłu.

Mogę się powołać na to, co już w tej sesyi sejmowej powiedziano przy innej sposobności. Mianowicie powiedziano tu przy dyskusyi nad nagłością wniosku w sprawie traktatu rumuńskiego i to bardzo słusznie, że miasta są zainteresowane w tem, aby rolnictwu dobrze się powodziło, bo bądź co bądź w tym jednym wspólnym organizmie, jakim jest kraj. krążenie krwi, krążenie potrzeb ekonomicznych jest wspólne.

Posłowie miejscy poddali się temu rozumowaniu, które uważam za słuszne i trafne ekonomicznie, ale pozwólcie Panowie, że teraz przy debacie przemysłowej powiem, iż takie rolnictwo zależeć powinno na pomyślności przemysłu.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Bo dopiero przemysł umożliwia tak ludności rolniczej jak i miejskiej wytworzenie siły konsumcyjnej, pozwala stworzyć rolnictwu bezpieczny zbyt jego produktów i wogóle bezpieczną produkcyę.

Wogóle egzystencya rolnictwa wyższego bez przemysłu marnieje.

Antyteza między przemysłem a rolnictwem ma dziś znaczenie historyczne, istnieje ona tylko na niższych stopniach rozwoju gospodarczego, na wyższych jest przesądem a co najmniej nieporozumieniem.

Ujęcie pod wspólne kierownictwo kraju zarówno akcyi, która się opiekuje rolnictwem jak i akcyi, która się opiekuje przemysłem zapobiega temu przesądowi, temu nieporozumieniu, zapobiega temu tworzeniu się szkodliwej antytezy.

Jestem przekonany, że Bank przemysłowy, do którego stworzenia dążymy, jakkolwiek będzie bankiem przemysłowym, przez ten fakt, że będzie stał pod wpływem Sejmu i Wydziału krajowego, nie będzie miał tendecyi antyrolniczych, lecz przeciwnie będzie musiał pogodzić pozornie sporne tendencye przemysłu i rolnictwa.

Uważałbym bowiem za nienaturalny taki przemysł w naszym kraju, któryby się nie liczył w pierwszej linii z tymi surowcami, których dostarcza rolnictwo.

Byłby to rozwój przemysłu wprawdzie chwilowe może piękny, ale rozwój sztuczny, nie związany z interesami kraju.

Temu zapobiedz może tylko równomierna i jednolita opieka kraju nad rolnictwem i przemysłem.

Gdyby bowiem kierownictwo krajowe nie objęło w równym stopniu rolnictwa i przemysłu, wtedy powstałby mimo to przemysł ale obcy i zwrócony przeciwko nam i przeciwko naszemu rolnictwu.

Społecznie też dopiero przemysł daje możność wszechstronnego użycia sił i rozwoju sił narodowych.

Stoimy wobec wielkiego pędu ku postępowi, stoimy wobec faktu, że wielkie masy wybijają się w górę, lecz u nas ten pęd, to wybijanie odbywa się inaczej niż się to dzieje w innych społeczeństwach zachodnich, gdzie ten rozwój odbywał się stopniowo.

U nas jest pospiech, który dowodzi niewątpliwie sił żywotnych naszej kultury, ale ten postęp może się stać ekonomicznie niedobrym, jeżeli mu równocześnie nie będzie towarzyszył rozwój przemysłu, dobrobytu i sił społecznych.

Wszak widzimy, że ludność nasza — nie wchodzę w to, z jakich przyczyn — nie zadowala się zajęciami rolniczemi, nie znajduje w nich zupełnego zaspokojenia.

I cóż się dzieje?

Oto wobec tego braku zaspokojenia ludności przez rolnictwo a wobec równoczesnego braku przemysłu mamy nienormalny wpływ do gimnazyów, mamy tę „posadomanię“ jak ją ktoś bardzo słusznie nazwał.

Na tej posadomanii cierpi nasza samodzielność, cierpi nasz dobrobyt a jest to tem boleśniejsze, że wszakże dowiedliśmy, iż mamy uzdolnienie przemysłowe.

Krytyka naszego uzdolnienia przemysłowego nie liczy się z tem, że nietylko w Królestwie, ale i w zaborze pruskim i wogóle zagranicą sporo pracowników polskich pracuje z chlubą dla imienia polskiego, niestety z korzyścią dla kapitału obcego.

Mówi się, że przemysł w Królestwie jeszcze nie dowodzi usposobienia i uzdolnienia przemysłowego naszych pracowników, bo wszak Królestwo jest przyczepione do krajów ekonomicznie i kulturalnie niżej stojących ; ale przemysł w Księstwie poznańskiem, który rośnie wśród warunków najniekorzystniejszych, gdzie zabór pruski jest przyczepiony do krajów kulturalnie i ekonomicznie wyżej stojących, najlepiej dowodzi naszej tężyzny i uzdolnienia.

Ta masa sił naszych, które pozostają w służbie przemysłu obcego, dowodzi, że uzdolnienia przemysłowego nam nie brak, a jednak nie stwarzamy tym siłom dostatecznego pola do pracy.

W wzmożeniu się dobrobytu i w wszechstronnym rozwoju sił narodowych uniknie się jednostronności wywołanej przez posadomanię, a to w naszych warunkach jest rzeczą konieczną.

(**Głosy**. Tak jest).

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że życie ekonomiczne jest u nas w porównaniu ze wszystkiemi dziedzinami życia politycznego tą dziedziną, w której stosunkowo z najmniejszemi przeszkodami politycznemi pracować możemy.

Można nam robić kwestye polityczne na każdym kroku, z powodu wszelkich naszych usiłowań, ale żaden niechętny nam polityk nie może robić zarzutu politycznego z powodu popierania naszego życia gospodarczego.

Wprawdzie można nam przeszkadzać przez nieodpowiednie taryfy, przez brak kolei, można nam jednem słowem stwarzać na tem polu trudności, ale nie można robić zasadniczej kwestyi politycznej z tego, że dążymy do wzmocnienia naszych sił ekonomicznych.

Panowie!

Nasza bieda jest przysłowiona, o nędzy galicyjskiej bez względu na narodowości i bez względu na stronnictwa pisano wszakże już bardzo wiele, a jednak my mamy wymagania bardzo europejskie.

Powiedziano bardzo słusznie, że Polacy, a odnosi się to także i do Rusinów, nie żyją nad stan, tylko zarabiają niżej stanu.

My mamy pojęcia i potrzeby europejskie, ale mamy zasoby niżej niż europejskie, podeuropejskie.

Proszę Panów, czyż mamy wiecznie zasługiwać na ten zarzut, iż nasze spo-

łeczeństwo woli zadania błyskotliwe niż zadania realne?

Nie ma na na świecie trwałej oświaty bez dobrobytu.

Może być pęd do oświaty bardzo silny, ale ta oświata bez trwałego dobrobytu utrzymać się nie potrafi.

Naród i społeczeństwo winny sobie nietylko to, co się im podoba: co przemawia do ich gustu, do ambicyi jednostek, ale przedewszystkiem to, co jest dla zdrowia społecznego realnie potrzebne.

Z pewnością nie spotka mię zarzut jakobym był zwolennikiem amerykanizacyi społeczeństwa. Cenię kulturę i oświatę bardzo wysoko i właśnie dlatego, że tak wysoko je cenię obawiam się, że oświata bez dobrobytu nie może być trwałą, bo nawet może się stać szkodliwą.

Pozwolę sobie z naszego stanowiska zwrócić uwagę na szereg okoliczności a specyalnie na niebezpieczeństwa.

Panowie wiecie, że bogate społeczeństwa panują nad swojem życiem gospodarczem wszechstronnie, ale że mają nadto wpływ także i na inne społeczeństwa przez to, że mają w swojem ręku papiery przemysłowe i ziemskie innych krajów.

Nasze papiery są w ręku targów zagranicznych my zaś papierów zagranicznych nie posiadamy albo bardzo mało; o tem, byśmy mogli wpływ wywierać na obcy przemysł albo na powstrzymanie nadmiernego przemysłu sąsiednich krajów, mowy być nie może.

Natomiast pytam, coby się stało, gdyby w razie jakiegoś kataklizmu obcy zwrócili nam nasze papiery rolnicze i przemysłowe?

Stoimy wobec problemu, o którym w czasach pokojowych nie myśli się wcale albo za mało jakby o jakiemś marzeniu sennem.

Ale to jest problem straszny, a zapobiedz temu możemy tylko wtedy, jeżeli potrafimy własnym przemysłem podnieść kraj, jeżeli się podniesie dobrobyt ludności tudzież zasoby tej ludności tak, że jeżeli już nie będzie kupować obcych papierów to przynajmniej papiery krajowe nabywać będzie, aby te papiery krajowe nie były zależne od lada podmuchu wiatru politycznego.

(**Głosy**: Bardzo słusznie).

Pytam się Panów, czy możemy mieć nadzieję, iż jeżeli w razie jakiego kataklizmu zaczną nam napływać nasze papiery nazad do kraju już sama ziemia zostanie w naszem ręku utrzymaną?

Sądzę, że tej nadziei mieć nie możemy.

Paczcie też Panowie na ruch emigracyjny.

Z jednej strony ludność wynosi się za granicę, z drugiej zaś strony liczne indywidua z pośród tego ludu przepełniają nasze gimnazya i popadają w posadomanię, o której mówiłem poprzednio.

Ludność nasza szuka innych zajęć, a skoro ich w kraju znaleść nie może, odchodzi od nas i w ten sposób zatracają się dla nas setki i tysięce rąk roboczych, które idą w służbę kapitału obcego zamiast służyć krajowi.

A pozwolę sobie wreszcie zwrócić na to uwagę, że jak przy fortyfikacyi trzeba myśleć o tem co strategicy nazywają „Flankendeckung“ tak i w życiu ekonomicznem trzeba myśleć o tem zabezpieczeniu boków.

Spójrzcie Panowie na mapę. Od zachodu jesteśmy osaczeni i oskrzydleni przemysłem i handlem niemieckim. Na Śląsku kapitał niemiecki panuje zupełnie, od wschodu tylko nie jesteśmy jeszcze oskrzydleni.

Ale zapytam Panów, czy jest nadzieja, właśnie ze względu na zawrzeć się mający traktat handlowy z Rumunią, że nam się dostanie eksport przemysłu do Rumunii? Czy my się przygotowujemy do tego eksportu który mógłby być dla nas bardzo korzystny?

(**Głosy**: Niemcy się przygotowują)

Słyszę głosy, że Niemcy się przygotowują, a przygotowują się nietylko przez to, że rozsyłają swoich agentów i szukają dróg zbytu, ale także i przez to, że wielki kapitał niemiecki na wschodniej granicy naszego kraju bo na Bukowinie zostanie skoncentrowany celem zakładania fabryk, które będą eksportować do Rumunii, ale które także i do Galicyi będą eksportować, czyli że grozi nam nowe oskrzydlenie i od wschodu, a to w zamian za stratę, jaką ponosi nasze rolnictwo przez traktat z Rumunią. Otóż wynik byłby ten, że nasz przemysł nicby nie zyskał, że rolnictwo nasze może ponieść stratę.

Jako poseł miejski muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że nasze

miasta podupadają. Nie łudźmy się Panowie tem, że przybywa trochę gmachów publicznych, że przybywa urząd, szkoła, lub garnizon.

Moi Panowie, wszak to jest strasznym dowodem słabego życia ekonomicznego miast naszych, że miasta te, zwłaszcza mniejsze tak bardzo starają się o garnizony urzędy i tp. jak gdyby to miał być zysk ekonomiczny; w istocie jest to tylko żebranina ekonomiczna.

Prawda, że dla takiego małego miasteczka batalion wojska stanowi rubrykę ale czy taki garnizon czy tych kilku profesorów gimnazyalnych wymaga bogactwo kraju?

Nie,, bo to nie jest niczem innem jak przenoszeniem z jednej kieszeni do drugiej; ogólny dobrobyt kraju przez to się nie zwiększa.

(P. **Ciuchciński**: Zamknąć granice.

A jeżeli sądzi się o tym wzroście naszych miast dlatego, że buduje się ładne magistraty a czasem inne budynki, które na obcych mile oddziaływują, to pozwolę sobie przypomnieć, że dobrobytu rodziny nie ocenia się wedle salonu, tylko wedle kuchni i spiżarni — i te salony, te błyskotki po miastach, absolutnie nie powinny nas łudzić co do marnowania się sił ekonomicznych, co do ich upadku.

Specyalnie dobrobyt naszego mieszczaństwa jest zachwiany.

Sejm już w r. 1907 polecił Wydziałowi krajowemu, aby się zajął zbieraniem dat, któreby mogły posłużyć następnie do pewnej akcyi.

Pojmuję, że taka akcya jest trudną, że nie mogła być do dziś ukończoną, widzę jednak ze sprawozdania, że akcya ta się prowadzi. Pragnąłbym, aby specyalnie rękodzielnikowi, tj. tej zdrowej choć podupadającej niestety warstwie społeczeństwa, warstwie którą nazywam dlatego zdrową, iż stawiam ją w przeciwieństwie do pośrednictwa handlowego, aby tej warstwie kraj mógł przyjść z wydatną pomocą i ku temu zmierzają też niektóre rezolucye, które p. referent postawił.

Jeżeli się mówi o środkach, którychby należało użyć ku rozwojowi naszego przemysłu, to w pierwszej linii trzeba wymienić silniejsze pociągnięcie kapitału tak swojego jak i obcego dla przemysłu normalnie się rozwijającego i dla rękodzieł.

Mówię tu z rozmysłu o kapitale swoim i obcym. Nie jestem zwolennikiem tego przesądu jakoby kapitał obcy mógł nam szkodzić. Kapitał obcy mógłby szkodzić tylko wtedy, gdyby kierownictwo było również w rękach obcych; jeżeli jednak przyjdzie do skutku Bank przemysłowy, kapitałem obcym ale pod kierownictwem naszem, to absolutnie obawy co do użycia tego obcego kapitału nie miałbym.

Chciałbym jednak widzieć kapitał nasz pociągnięty w silniejszym stopniu do przemysłu niż datychczas a to dlatego, że prócz korzyści materyalnych dla przemysłu widziałbym w tem także i korzyść moralną, widziałbym pewien rodzaj edukacyi naszego społeczeństwa, które jest edukowane bardzo wysoko na polu sztuki, na polu nauki, ale które ekonomicznie nazwać można ignorantem.

Przecież u nas gromadzi się kapitały po kasach oszczędności, gromadzi się ewentualnie w depozytach bankowych, ale do przemysłu one nie idą, bo u nas ludzie tak rozumieją: jeśli się mam zadowolić 6 czy 7%, który przynosi mi udział w przedsiębiorstwie przemysłowem, to wobec tego, że to jest ryzyko, wolę już zadowolić się 3 czy 4% bankowym, a jeśli mi 3 czy 4% do życia nie wystarcza, to chcę 100% i idę na giełdę. To jest rozumowanie ekonomiczne u nas.

U nas nie ma tej średniej warstwy ludzi, którąby chciała za cenę ryzyka podnieść swój dochód o 2 lub 3%. Są tacy i takich niestety jest nadto wielu, którzy chcą ryzykować, ale ci chcą mieć 100%, ale ryzyko, które przynieść może 2 lub 3%, to nikogo u nas nie wabi, nie nęci.

Jeżeli mówię o podniesieniu wychowania ekonomicznego, kultury ekonomicznej, to widzę ważny środek do tego w szkołach zawodowych, o których już tylokrotnie była mowa i widzę tu też i wśród rezolucyi p. referenta i w jego sprawozdaniu kilka kroków ważnych ku temu celowi zmierzających, mianowicie kształcenie ekonomistów i stawianie ich na odpowiednich stanowiskach bądźto w komisyi przemysłowej, bądź w Wydziale krajowym, bądźteż gdziekolwiek indziej.

Mogę zatem powiedzieć, że mamy wszystko co jest potrzebnem do przemysłu, bo mamy surowce, mamy znakomi-

tych robotników, którzy w obcych warsztatach należą do najlepszych, mamy uzdolnione siły techniczne i przemysłowe w obcych przedsiębiorstwach pracujące, dowiedliśmy do tego, mamy kapitał, bo nie jest prawdą, aby go nie było, tylko go nie umiemy odpowiednio użyć), a mimo to nie mamy przemysłu i jak to sprawozdanie wykazuje, ten przemysł jest u nas dopiero w zawiązku.

Mnie to nie przestrasza, że sprawozdanie wykazuje nawet pewne zwolnienie przyrostu zakładów przemysłowych, bo wolę postępowanie ostrożne niż sangwinizm, który w każdym kierunku politycznym, a tembardziej na polu ekonomicznem jest niebezpieczeństwem dla kraju.

Ale jakkolwiek nie dążę do tego i nie chciałbym aby dążono do jakiegoś zbyt prędkiego tempa, to jednak ta powolność, która — jak mówię, na razie nas nie powinna przestraszać — przecież przynosi krajowi straty. Ona przyczynia się właśnie do tego, że te wszystkie siły nie zostają wyzyskane w taki sposób jakby wyzyskane być mogły.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby na to, że dzieje, specyalnie nasze dzieje uczą tego, iż w każdym okresie odrodzenia sił narodowych natychmiast świtało także zrozumienie znaczenia przemysłu i roli miast, a w każdej chwili depresyi narodowej, w każdej chwili gdy jakiś upadek czy na tem, czy na innem polu się zaznaczył, równocześnie znikało, a przynajmniej podupadło zrozumienie znaczenia przemysłu, znaczenie rękodzielnictw, mieszczeństwa i miast.

Otóż ta okoliczność jest wskazówką, jest termometrem społecznym dla nas. Ta okoliczność, a prócz tego obawa z jaką patrzą obcy na nasz rosnący przemysł, na rozwój ekonomiczny naszego kraju, winny nam być drogowskazem i życzyłbym tylko, ażebyśmy tej nauki historycznej na marne nie puścili.

Wobec tego, że sprawozdanie obejmuje wszystkie części naszego życia przemysłowego, będę głosował za przyjęciem tego sprawozdania i za wszystkiemi rezolucyami. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby i specyalnie Wydziału krajowego na to co się odnosi z jednej strony do pomnożenia sił Departamentu przemysłowego i komisyi przemysłowej, a zwłaszcza do mianowania sił ekonomicznie wykształconych, dalej na to co się odnosi do wszystkich akcyj bankowych, a więc zarówno do utworzenia osobnego przemysłowego Banku, chociażby z pomocą obcego kapitału, jakoteż i do pomnożenia funduszu inwestycyjnego, który tyle dobrego już zrobił, a który niestety jest jeszcze za słaby.

Osobno zaś prosiłbym Wydział krajowy, aby zechciał swoją pracę w kierunku interesów zawodowych rękodzielnictwa prowadzić w raźniejszem tempie i da Bóg doprowadzić do dobrych rezultatów.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Choczu sia zajmyty odnoju toczkoju z toho ciłoho promysłu a imenno choczu sia zmiaty widnoszeniem promysłu domasznoho do Wydiłu krajewoho i komisyji promysłowoji.

Wydił krajewyj w swojim sprawozdaniu ani sliwcem ne zhaduje pro se, szczo w Hałyczyni je jakyjś promysł domasznyj, a komisyja w sprawozdaniu łysz naczerkuje i natiakuje na se, szczo sprawozdanie mynuwszoho roku zhaduwało pro se, jak Wydił krajewyj zaniaw sia imenno organizacyju promysłu domasznoho zhladno pidpyraw taki pidpryjemstwa, kotri sia nym zajmujut'. Odnak na tim sia skinczyło. A tymczasom promysł domasznyj u nas maje wsiaki usliwja rozwoju, osobenno u schidnij Hałyczyni może stanowyty wełyku pidmohu dla ludnosty.

U schidnij Hałyczyni ludnist maje wrodżenyj zmysł do promysłu domasznoho i tiji własne wyślidy toho promysłu domasznoho, kotri nyni majemo po wystawach, możut własne wkazuwaty do czoho może toj promysł dijty, jesłyby win znajszow widpowidnu opiku.

Win ne maje nijakoji opiky, ni duchowoji, se znaczyt dla toho promysłu domasznoho ne zakładaje sia ni szkił, ne uładżuje sia nijakych kursiw, zowsim połyszaje sia jomu samomu tak, szczo łysze swoju duszu (szczoby tak skazaty) wkładaje w toj promysł swoju fantazyju narodnu i toju fantazjeju najbilsze nadrablaje.

Tak samo zostawlaje sia toj promysł domasznyj bez najmenszoji pidpory finansowoji. Nyni osobenno huculski wyroby derewlani je tak czudowi, szczo możut' prynesty dla ludnosty wełyku ko-

ryst, jesłyby sia zaniaty nymy, jesłyby w zahali zbyt dla nych umożływyty. Tymczasom toho nichto ne robyt. Tak samo ne maje win i wid własnej skarbowych niczoho ynszoho łysz perepony. Właśt skarbowa pidtiahaje toj promysł domasznyj pid opodatkowanie mymo toho szczo własne nowijszyj zakon o zaribkowym podatku toho ne dozwalaje

Do jakych rezultatiw doprowadyłyśmo własne w promyśli domasznim u schidnij Hałyczyni? Zhaduju tut pro kilka kategoryj toho promysłu imenno pro promysł derewlanyj. Chto maw nahodu baczyty wystawu ukraińsku artystycznu w 1905 tu u Lwowi i baczyty tam wyroby derewlani Szkryblakiw, toj mih nabraty perekonania pro tuju wełyku zdibnist wrodżenu naszoho narodu i pro toj własne dar zastosowuwaty własni motywy narodni w wyrobach.

Treba pryznaty szczo na tij wystawi de buły kartyny naszych najkrasszych malariw europejskoji sławy, preciń tiji Szkryblaky distały zołotyj medal, najwysszu widznaku a tuju zołotu medal ne dały jim fachowi lude naszi łysz bo hato z tych znatokiw z jury, buło własne Polakiw.

Dalsze chto maw nahodu baczyty wystawu stryjśku a specyjalno tiji wyroby derewlani, to takoż mih — chocz wże buły mensze artystyczni — nabuty o nych perekonania pro rozmir i zastosowanie toho promysłu domasznoho u różnych kategoryjach znarjadiw tak domasznych jak i zbytkowych.

Ne dawno, bo kilka lit tomu, profesor Wowk objiżdżajuczy Huculszczynu perekonaw sia, szczo masa z promysłu osobływo derewlanoho je takych riczej, kotri za hranyceju możut zrobyty pewnoho roda reklamu naszomu narodowy i zakupyw do paryskoho muzeum za paru tysiacziw koron tych wyrobiw, perekonujuczyś na miscy w Paryży, szczo prekrasne zrobyły tam wrażinje.

W promyśli derewlanim w schidnij Hałyczyni u nas ne zrobłeno najmenszoho kroku, ne założeno nijakoji szkoły, nijakoho kursu, ba szczo bilsze, taka bidna Bukowyna zdobuła sia na taku szkołu w Wyżnyci, a u nas ciła Huculszczyna, teren nezwyczajno podatnyj dla takoji szkoły i tych wyrobiw, zistaw sia ciłkom bez najmenszoji opiky szczo do szkilnyctwa.

A dalsze promysł tkackyj maje duże słabońku pidporu zi storony tak derżawy jak i kraju i fondiw krajewych. Wseż taky sut wełyki połosy w Horodeńszczyni, czasty Buczaczczyny i Towmaczczyny, de promysł domasznyj tkackyj duże wysoko stojit. Dla potreb domasznych prymitywnym sposobom wyrablaje sia tam taki riczy, jakych by sia i inteligenty w salonach ne powstydały.

Zhadaju na promysł kyłymkarskyj. Chto maw nahodu baczyty na naszij wystawi w Stryju wyroby naszoho promysłu kyłymkarskoho, musyt pryznaty, szczo najkrasszi kyłymy sut z Kossowczyny i Bukowyny i to wyrablani ruczno a ne fabryczno.

Osobływo z żytjem naroda zris sia promysł mosiażnyj, nasz narid lubuje sia w nym, wsi swoji pryrjady, obstanowy żytiewi ukraszuje wyrobamy mosiażnymy.

Połyszyty se wsio bez pidmohy, na łasku bożu — se wełykyj hrich, a z druhoji storony ludnist nasza płatiacza wełyki podatky i dodatky do podatkiw maje prawo domahaty sia, prawo świąte, szczoby ta hałuź produkcyji dla naroda naszoho nezwyczajno ważna distała sia w opiku w riżnych toczkach, kotri nawedu.

Po persze treba daty naszomu narodowy możnist, szczoby ti motywy pryrodni, sposoby duszewi mih wziaty w karby naukowi, szczoby mih zastosowaty do nych poślidni wyślidy postupu technicznoho.

Dlatoho trebaby buło jemu daty w tych kilkoch naprjamach promysłu domasznoho widpowidni szkoły — imenno, szczoby dla naszych hirskych okołyć zawedeno szkoły derewnoho wyrobu, szkoły tkacki, szkoły dla kyłymkarstwa osobenno w Huculszczyni i Horodenszczyni, dla Huculiw szkoły dla wyrobiw z mosiażu.

Druha ważnijsza ricz, szczoby zrobyty studyja nad tym promysłom, szczoby Wydił krajewyj, tak jak zanymaje sia remesłom i nad toju sprawoju perewiw studyja i roslidyw usłowia rozwoju toho promysłu domasznoho. Dalsze, jesły dijde do perekonania, szczo ti usłowja je, szczoby w perszij miri pryjszow tij ludnosty z pomoczeju i to persze: szczoby mohła korystaty z promysłowoho fondu krajewoho, po druhe: szczoby zor-

ganizuwaty zbut tych wyrobiw promysłu domasznoho, jakyj nyni sered naszoho naroda je.

Szczoby właśni ta sprawa buła pipełnena napered, pozwolu sobi postawyty ślidujuczi rezolucyji.

„Pryporuczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby perewiw gruntowni studyja w objemi domasznoho promysłu, a w podribnosty w objemi tkackoho promysłu, kyłymkarskoho, derewlanoho, musiażnyctwa — rozślidyw usłowia jeho rozwytku, obdumaw sposoby organizacyji i na hajbłyższij sesyji sojmowoji pryjszow z widpowidnymy wneskamy“.

Ne mohu pomynuty szcze odnoji sprawy zi sprawozdania komisyji. Imenno howoryt sia tam na storoni 5: „Tendencyja rozwojowa w dachiwkarstwi i cehylnyctwi ne ustaje. W okresi sprawozdatelnim prybuło 9 nowych ceholń, z tych 3 połuczeni z fabrykacyjeju dachiwok“.

U nas nakładaje nowyj krajewyj zakon na nasełenie obowiazok kryty dachy po sełach ohniotrwałym materyałom. Zakon toj zastaw ludnist, ludnist bidnu zowsim nepryhotowanu, pozajak ne może sobi pozwołyty na blachu i ne prysposobłena je do wyrobu dachiwok.

Ale koneczništ i prymus zrobyw po czasty swoje. Tam de lude mały darmo pisok, chapały sia wyrobu dachiwok cementowych. I tak nad Dnistrom poczałyś zakładaty taki prymitywni fabryky, zawiazujut sia spiłky z kilkoch abo kilkanajciat ludej, kotri berut w swoji ruki naszi organizacji proświtni i ekonomiczni czytalni i proświtni towarystwa.

Jakże do toho widnosiat sia naszi własty, Wydił krajewyj, jako właśt, kotra maje pidperaty zmahania naszoho naroda, z druhoji storony własty administracyjni, kotri oczewydno majut wełykyj wpływ na rozwij wsich organizacji? Szczo do włastej administracyjnych muszu zaznaczyty, szczo np. starostwo ne znaje nawit pid jakyj widdił maje toj promysł pidtiahnuty.

Koły jakyjś mużyk abo razom kilka ich, zakładajut prymitywnu fabryku z odnoju maszynoju, to starostwo każe, szczo to je fabryka, treba na niu koncesyju, predłożenie planiw, otże usłowia nemożływi, tak, szczo tym może tilko widostraszyty ludej, a treba skazaty, szczo danomu referentowy w starostwi ne chotiło sia po prostu pereczytaty zakona promysłowoho, z kotroho buwby sia dowidaw, szczo do takoji „fabryki“ potribno łysze zhołoszenia i karty promysłowoji. Tak własty administracyjni usposobłajut rozwij dachiwkarstwa.

Z druhoji storony własty podatkowi starajut sia uże w perszim roci nałożyty takyj podatok, szczo ludiam widchoczuje sia braty do wsioho.

Z toji pryczyny, szczoby naszij ludnosty pomoczy, pożadana je ricz, szczoby Wydił krajewyj wziaw w swoi ruki toj promysł, szczob sia postaraw abo daw komuś w komis pomicz w zakupni maszyn. Nyni wołoczat sia po sełach jakiś zakazani agenty, kotri wyzyskujut prymusowe położenie ludej i prodajut maszyny, kotri pokazujut sia ne do użytia, bo poodynoki czasty ne klapujut do sebe.

Druha ricz, szczoby Wydił krajewyj bodaj kilka kursiw uriadyw i daw możnist wyuczenia sia dachiwkarstwa.

Wprawdi nasze towarystwo hospodarsko mołoczarskie w Stryju bere na sebe nauku tych, kotriby chotiły wyuczyty sia wyrobu dachiwok cementowych, odnak to towarystwo ne maje warstatiw i fondiw, szczoby mohło bilsze czysło uczenykiw wyszkołyty. A prywatni fabryki ne choczat pryjmaty praktykantiw zi zhladiw konkurencyjnych, bo dumajut, szczo toj uczenyk ne ide tam dla sportu ani dla teorji, tilko dla korysty.

Trebaby dalsze usunuty sekatury po starostwach i pouczyty paniw referentiw, jak majut ti zhołoszenia połahodżuwaty. Ja znaju oden prymir, szczo sprawa taka tiahne sia wże 1½ roku, 4 abo 5 raziw zwertano takie podanie zi starostwa, 3 abo 5 raziw szło ono nazad z riżnymy prymitkamy i nyni szcze towarystwo to ne może distaty karty promysłowoji otże i ne może pryjty do Wydiłu krajewoho po pożyczku abo zapomohu kilkasot koron, szczoby mohło dachiwkarniu rozwynuty.

Dalsze treba poruczyty Wydiłowy krajewomu, szczoby zhołoszenia szczo do dachiwkareń specjalno popyraw.

Jak ja wże zhadaw tiażko nyni naszym selanam ti usłowia dopownyty, tiażko daty plany, jakich sia wid nych domahajut, tiażko distaty kartu pomysłosłowu, tut powynnen Wydił krajewyl pryjty selanam z pomoczeju i powynen

obnyżyty tiji usłowia, z druhoji storony, powynnen daty im pomicz w tim napriami, szczo do dachiwkareń cementowych o jakych ja tu howoryw.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos w sprawie formalnej ma p. Urbański.

P. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Do głosu zapisani są p. Hanczakowski i Skwarko. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Lewicki**. Proszu o hołos.

P. **Myroniuk-Zajaczuk**. Proszu o hołos.

P. **Dumka**. Proszu o hołos.

Marszałek. Czy w sprawie zamnięcia rozprawy, żąda kto głosu? *Nikt*). Jeśli nikt, kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Rozprawa zamknięta, proszę o wybór mowców ganeralnych. (*Po chwili*) Mowcą za wnioskami komisyi wybrano p. Hanczakowskiego, contra p. Lewickiego. Głos ma mowca przeciw wnioskom komisyi p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Majemo pered soboju sprawozdanie komisyji promosłowoji o zwiti Wydiłu krajewoho oraz o zwiti z czynnosty Departamentu II. Wydiłu kraj. w sprawach popyrania promysłu krajewoho. Sprawy tiji sut duże ważnyji i tomu łysze treba żality, szczo debata nad symy sprawamy widbuwaje sia takym tempom, szczo ne wsi człeny toji W. Pałaty majut możnist swoi bażania w tak ważnych sprawach tut wyskazaty.

Tut oden z peredbesidnykiw, osobenno p. Halban pidnis kwestju widnosyn w hospodarstwi suspilnim, jakiji zachodiat pomeży rilnyctwom a promysłom Ot sia sprawa dijsno i w teperisznyj chwyli je ważna nadzwyczajno, bo nyni traktujut sia otnoszenia tiji z toczky pohladiw czysto egoistycznych interesiw agrarystiw z odnoji storony, a promysłowciw z druhoji storony. Najlipszym obrazom toji borby możut posłyżyty narady szczoricznoho wideńskoho parlamentu pry nahodi traktatiw torhowelnych. Tut z odnoji storony podnymaje sia zełenyj prapor w oboroni rilnyctwa, z druhoho boku reprezentanty stanu promysłowoho razom zi stanom robuczym udarjajut na ricz pereżytu, jakaja mała znaczinie w hospodarstwi prymitywnym, a teper wysuwaniem interesiw agrarnych wychodyt' na wyzysk werstw praciujuczych.

Ne ulahaje najmeńszomu sumniwowy, szczo toj stan borby ekonomicznoji, jakyj nyni pojawlaje sia w naszij derżawi je welme nezdorowyj, nepryrodnyj, a czasto szkodływyj. Bo ricz zrozumiła, szczo rozwij rilnyctwa stanowyt pidojmu w rozwoju promysła, tak, jak daje promysłowciu możływist' zbutia towaru po możływo najnyższych cinach i toj hrisz jakoho używaje promysł na zakupno syroho towaru ne ide po za hranyci kraju, no zwertaje sia majnowy suspilnomu.

Tak samo załeżyt i chliborobowy na tim, aby maw w kraju żereło do zaspokojenia swoich potreb promysłowych. A w kincy w interesi suspilnym łeżyt, aby ruch promysłowij w kraju widbuwaw sia, aby syły krajewi tut w kraju buły wychisnowanyji i szczoby ne opłaczuwano naszymy hriszmy wytwory, wyrobłenyji za hranyceju.

Tomu należyt za wskuzane, a nawit koneczno potribne, osobenno z obladu na odnosyny kraju naszoho pereważno rilnyczoho, jakij dosy ne maje promysłu chyba początki promysłu, szczoby rozwij rilnyctwa i promysłu zhiduo postupowaw bez borby, bez poburjowania odnoho czerez druhyj, bez narażuwania dobre zrozumiłych interesiw ciłoj suspilnosty.

Pos. Halban twerdyw tut, szczo u nas dijsno je brak promysłu i z widsy dijszow do konsekwencyji, szczo brak promysłu wykłykaw u nas perepownenie szkił serednych, szczo brak promysłu je pryczynoju u nas ne zdorowoho podiłu suspilnoho i t. zw. „posadomanii". Jabym sia z tym pohladom ne zhodyw.

Uważaju, szczo ne brak promysłu wytworyw posadomaniu łysze jak raz posadomania pidkopała nasz promysł. My ne możemo ukłykaty, szczo ne majemo nyni po naszych mistach i mistoczkach dawnijszoho, domorodnoho promysłu, remeselnyctwa, a nawet kupciw, bo dobryj kupeć wolije buty dyjurnystoju za łychu płatniu, jak za ladoju stojaty, bo remesło, to promysł uważaje sia czerez suspilnist' za szczoś ponyżajuczoho. To je chorobływyj objaw i toho treba sia pozbuty. Ałe to ne staneś czerez wzderżuwanie napływu mołodiży do szkił serednych, gimnazialnych czy realnych, bo domaju, szczo koły promysł maje bu-

ty pidnesenyj, to treba do nioho pryhotowlaty ludej obrazowanych, bo tumanamy ne dowedemo do podwyżenia promysłu A tomu treba ricz traktuwaty z innoj toczky i ne zderżuwaty napływu moło diży do szkoły serednoj, ałe jak raz usposoblaty jeju, aby mały materiał i do posad wyższych i do remeseł, rukodiła i promysłu, bo koły stan promysłowyj ne bude maty konecznoho podkładu obrazowania, to win ne zmoże pidnesty sia tak, jakby toho potreba.

Buw tut postawłenyj zapyt, czy majemo syły do promysłu, czy je u nas ludy, zanymajuczi sia promysłom.

Jabym skazaw, szczo u nas syły je, szczo wytworjujut sia syły nowiji i jak raz koły deszczo naszyi mista zatraczuwały początki promysłu, tak to widczuwały seła. Perepołnenie se, rilnykamy wykłykuje widpływ nasełenia dalsze, poza hranyci kraju i jak raz w mistach nowyi syły, majuczy skryplaty promysłowciw ustupujut, idut na posady chotiajby najnysszyji aby sia pozbuty remesła, kotre wydajeś takym tiażkym obowiazkom.

Tut dobaczujemoś w naszim rozwoju nezdorowoho peretworiuwania i peremiszczowania sył.

Majem syły, ałe prawdu każuczy złe wyrobłenyji i ani kłycz szowinizmu narodnoho, ani kłycz ekonomiczuaja i „swij do swoho“ — ne pomoże, jak dowho ne budemo maty dobrych fachowo wyrobłenych sył. — „Swij do swoho“ — maje racyju, ałe tody swij daje towar tak do bryj jak czużyj, a i cina towaru ne je wyssza, jak towaru czużoho. Ałe, aby u swoho kupowaty towar łychyj a dorosszyj, na to suspilnist pijty ne może. To „swij do swoho“ w takim słuczaju może buty złudnym ohnykom, ałe toj ne zahrije nikoho. To chwyłewa kłycz — ałe w okonomii suspilnoj nykoły sia ne uderżaje.

Nam treba świdomoho, praciowytoho' rozumnoho, dobroho i praktycznoho promysłowcia, to możemo wyperty czużyj towar, szmaty wideńskiji i naszym towarem robyty czużomu konkurencyju a nawit pijty po za hranyci kraju, a tody to złoto, kotre u nas czużiji zarabjajut, pry nas ostane.

A nyni proszu Paniw, dijsno stoimo na duże prykrim położeniu, koły woźmemo w zahali stanowysko naszoho kraju w ciłosty, bez ohladu na narodnosty.

Majemo bohactwa pyrody, majemo syły a my z naszymy paperamy idemo za hranyciu, żebrajemo hroszi a za szmaty, drańtywi towar posyłajemo nasze złoto za hranyciu.

Dalsze zwerneno tut uwahu na sprawu emigracyji iz kraju.

Brak promysłu wykłykuje u nas toj chorobływyj stan, szczo my nasz najdorosszyj skarb, ludzku praciu, robotu, naszyji syły, prodajemo zahranyciu. A proszu Was Panowe, chto u nas zanymaje sia sprawoju emigracyji?

Czy domahajete, szczo se, szczośte w Krakowi i Oświęcimiu postawyty kilkoch żandariw, aby wzderżuwaty emihracyju, szczo se je niby robota. Czy je może jakiji wskaziwki dla emihrantiw, hde można distaty lipszyj zarobok?

Czy naszyi uriady wskazujut żereła lipszoho zarobku? Ni, a takymy perepo-namy, jakiji sia stawlaje i wzderżuwaniem emigracyji czy ne powoduje sia emigracyji, szcze dalsze jak do Nimec za chwyłewym zarobkom, ałe dalsze za morie, do Ameryki.

Otże ne ma tut żywoj opiky i w tim napriami, szczoby promysł czy zi storony derżawy, czy kraju pidnosyty, ne ma nijakoj szczyro ludiannoj instytucyji, szczoby robitnykowy pomoczy i jemu treba wskazaty żereła zarobku, a ne czerez newydawania paszportiw ta biletiw kolijowych uderżuwaty w kraju, szczob tut puch z hołodu i hynuw marno. To ne je sposib pidnesenia promysłu i wyrobłenia sył, kotri utikajut tysiaczamy poza hranyci kraju i tam chliba szukajut.

Skazano dalsze, szczo stoimo pered możływosteju, a nawit konecznosteju zakluczenia dohoworiw torhowelnych z Rumunieju — a tut znowu z naszoho boku nyczo ne robyt sia.

Meni sej wykaz dywno wyhladaje suproty odnoduszewnoho majże stanowyska Pałaty w sprawi traktatu rumuńskoho. Ja baczu w Pałati oduszewłenie w kwestyji ratowania rilnyctwa, czy to rilnyka bilszoho, czy małoho czy serednioho, ja baczu zajaw odnodusznyj aby ne dopustyty dohoworiw, bo tiji pidkopujut osnowu rilnyctwa w kraju, osnowu bytu stanu chliborowskoho, a tut w sprawozdaniu baczu, szczo majemo hotowyj horoskop na zakluczenie traktatiw z Rumunieju, pohybnych dla naszoho rolnyctwa.

Howoryt sia, szczo za tuju chudobu wywandrujut do Rumunii kapitały, szczoby tam zakładaty fabryki i szczo za tuju chudobu budut pchaty do Rumunii fabrykanty wideńskiji swij towar — ałe ne howoryt sia pro toje, szczo budut ony i nasz kraj dalsze załywaty szmatamy wideńskich fabrykantiw, a kraj bude na se ostatnij hrisz wydawaty, szczo łysz czużyji ludy budut u nas dalsze fabryki osnowuwaty i naszoju bidnu zemlu eksploatuwaty.

Takiji haczyki p. Battaglii, jak monopol na spirytus a nawit siarnykiw — czy to je rozmach dla pohłublenia krajewoho promysłu, dla pidnesenia jeho?

Czy zamykaniem promysłu w mertwych ramach monopolu pidnese sia toj zanepad jakyj panuje?

To buwby strił obdumanyj na ubywanie promysłu, toż ne daje prywatnoj inicyjatiwi swobidnoho rozmachu do pidnesenia promysłu ałe zamykaje jeho w mertwych ramach monopolu derżawnoho czy krajewoho.

Ot sej sposib uważawbym jak raz fatalnym.

Ynszaja ricz traktowanie toji sprawy z boku czysto fiskalnoho, czy takyj monopol derżawnyj buwby korysnyj dla skarbu, czy mihby prynesty dochody dla suspilnosty i pryczynyty sia do pidnesenia promysłu i zbohaczenia tych organicznych arteryji naszoho żytia. Howoryt sia o Banku promysłowim, szczo to maje buty nowa podijma do uzdorowlenia naszych widnosyn promysłowych i ja i moji towaryszi tu pidnesły, szczo koły choczemo sprawdi pidnesty nasz kraj promysłowo, koły bażajemo jeho dobra, to ne możemo obmeżyty sia do wuskych ram polityki odnostoronnoji, ałe musymo pokłykaty do toji akcyji najszyrszi masy ludnosty bez riżnyci narodnosty, należyt ne zabuwaty, szczo okrim narodu polskoho żywe tut druhyj riwnoprawnyj i riwnorjadnyj narid ruskyj, szczoby akcyja ta iszła zhidno w interesi ekonomicznoho rozwoju wsich naszych werstw suspilnych.

Bo jesły dalsze budemo traktowaty ricz tak jak dosy buła traktowana w komiteti i subkomiteti promysłowim, to nastupyt znow rozdwojenie, znow borba wzajimna, kotra nam dobra nikoły ne prynese. I meni dywno moji Panowe, szczo Wam majże pry kożdim punkti porjadku dnewnoho treba toto w hołowu wbywaty. Czy tak tiażku pamiat' majete, szczo zawsihdy zabuwajete, szczo pobicz Was żywe druhyj narid i żyty musyt i szczo bez naszoho spiwdiłania ne obijdete sia, bo Wasza akcyja bude łysz kulawa, koły nas budete ignorowały abo krywdyły.

Możemo sporyty sia o kwestyji prawno-polityczni, ałe hde ide o kwestyji ekonomicznoji natury, taw musymo postupaty razom z poszanowaniem wzajimnoji hidnosty, szczoby wspilno poborjuwaty wspilnoho naszoho woroha, nużdu w kraju naszim!

Wkińcy riżnoridne sprawozdanie Wydiłu krajewoho z czynnostej 2 ho Departamenta pidnosyt, szczo ne odnu sprawu a z osibna oprawdujeś z wykonania rezolucyji Wysokoji Pałaty, jaka tut zapała dnia 2. padołysta 1908 pry nahodi uchwaluwania budżetu na r. 1909. Na wnesok generalnoho sprawozdatela p. Milewskoho uchwałeno rezolucyju, szczoby w ciły zasyłenia skarbu krajewoho pryporuczyty Wydiłowy krajewomu, szczoby rozślidyw sprawu opodatkowania predmetiw zbytkownych i z rezultatiw rozślidu zdaw sprawu Sojmowy. I jakuż majemo nato widpowid'?

Wydił krajewyj zaniaw sia dijsno doślidowaniem i studjowaniem toji sprawy, a swoji doślidy bażaje jeszcze dopownyty specyjalnymy informacyjamy, jak take opodatkowanie predstawlaje sia w ynszych krajach, hde ono wże istnuje, a koły zbere ti informacyji, tohdy zdaść' sprawu Sojmowy.

Ja dumaju, szczo Wydił krajewyj ne wykonaw postanowłenia Pałaty, chocz mih jich wykonaty, bo takych specyjalnych studyjiw ani ne można robyty, ani robyty ne potribno, to każe perszyj lipszyj pidrucznyk, hde jest stan i rozwij podatku luksusowoho w kożdij derżawi, wsi jeho rody i rezultaty wyskazani. Otże to treba buło bilsze mensze predstawyty, jak toj podatok predstawlaje sia w Niemeczczyni, Francyji, i Angliji i jakby win wzahali u nas wyhladaw, a do toho ne treba szcze odnoho roku studyjiw. Koły w toj sposib bude sia wykonuwaty pryporuczenia Sojmu, to w naślidok takych gruntownych studyjiw my ne dijdemo do niczoho pozytywnoho. A pryhaduju, szczo to ne jest persza rezolucyja, jaka zapała w tij Pałati, ona powtarjaje sia wid roku 1900 szczo do rozślidżenia sprawy e-

wentualnoho wprowadżenia zhladno prymirenia luksusowoho podatku do naszych widnosyn krajewych; mymo toho Wydił krajewyj toho ne zrobyw i swojich predłożeń zowsim nam ne predstawyw.

Ja zwertaju uwahu Wysokoji Pałaty i Wydiłu krajewoho, szczo ministerstwo Becka czerez ministra skarbu Korytowskoho zrobyło perszu probu w tim naprjami i nawit' w komisyji podatkowij Parlamentu wideńskoho uchwałeno wże projekt podatku wid automobiliw, z wneskom planowanym, szczoby połowynu z toho dochodu daty derżawi, a połowynu krajam na pidmohu jich fondu dorohowoho. Tratowano to jak „Zweckssteuer", za zużywanie dorih.

(**Głos.** Z toho bude mało).

Naj bude mało, ałe dobre i to, szczo bude jakaś zasada podatkowa wwedena, a poneże perewedeniem toho podatku zaniałyby sia organy derżawni, prote win by kraju niczo ne kosztuwaw. Ynsza sprawa, czy toj podatok buw by u nas uprawnenyj zhladno do czysła naszych dorih i automobiliw — se odnak bułoby połahodżene osibnym kluczom. Wydiły krajewi ynszych krajiw zaniały sia wże toju sprawoju, nasz Wydił krajewyj dosy swoho stanowyska ne zaznaczyw, a bułoby wkazane, szczoby ne łehkoważyw toho, szczo mohłoby buty poczynom do dalszoho wwedenia podatkiw toho roda wykłykanych obstawynamy i pryznaczeniem na jakuś cil specyjalnu w rodi widszkodowania kraju. Ałe tu zachodyt szcze druhe pytanie: własnywo ne majemo wyjasnenia zi storony Wydiłu krajewoho, jaka cil maje buty toho traktowania sprawy, w jakim naprjami chocze toji sprawy dochodyty, czy stojit na stanowysku prawa finansowoho derżawy, czy na stanowysku prawa kraju, czy łyszaje sprawu wprowadżenia nowych podatkiw derżawi, wid kotroji chocze na pewni oznaczeni ciły maty w tim podatku udił, czy połyszaje krajewy samostijnist' nakładania podatkiw. I tut ta sprawa suprotyw poślidnoho predłożenia derżawnoho w sprawi rozdiłu zwyżok z podatku osobysto-dochodowoho wystupaje sposobom duże jaskrawym na porjadok dnewnyj. Ja dumaw, szczo i w tim naprjami budut jakiś wkazania zi storony Wydiłu krajewoho, ałe jich ne wydżu, łysz szczo sprawu zasadnyczu traktuje sia pobiżno i newdowalajuczo, — prote zajawlaju, szczo budu hołosuwaty proty wneskam komisyji.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski.** Jesły zapysawjem sia do hołosu „pro" to dlatoho, szczo i ja i moji towaryszi jeśmo toho mninia, szczo nema ani w tij Pałati ani wzahali w Hałyczyni czołowika czyto Polaka czy Rusyna, kotromu by ne załeżało na tim, szczoby pidnesty ekonomiczno nasz kraj i nasz promysł. Jesły odnak żywemo teper pid kłyczom pidnesenia promysłu krajewoho, to zdaje sia, szczo za mało jest toj kłycz powtarjaty pry kożdij nahodi, treba takoż pereniaty sia tym kłyczom i faktamy, dijalnostyju dokazuwaty, szczo dijsno pidnesenie promyłu ciłoho kraju maje sia na dumci. Wsiakyj zhlad nacjonalnyj, zhlad czyto rutenizacyjnyj czy polonizacyjnyj tut żadnoji roli widhrywaty ne powynen, akcyja kraju w tim naprjami powynna polahaty na objektywnosty wsich pokłykanych elementiw i wsi ony stremlat do toho, szczoby dijsno toj promysł pidnesty i tym samym pryczynyty sia do łutszoji buducznosty toho kraju. Ałe ne można dumaty, szczo se pidnesenie nastupyt wże tohdy, jesły w Hałyczyni powstane najbilsze czysło wełykych fabryk i predpryjemstw. Mało jest takych najiwnych, kotriby howoryły, szczo czym bilsze bude fabryk, tym bilsze pidnese sia promysł.

To bułaby korotka ricz, bo jesły budemo mały mnoho fabryk opertych na czużym kapitali, w kotrych budut' praciuwały importowani robitnyky wysszoji kategoryji z Prus, z Nimeczczyny, z Uhor i z ynszych krajiw, jesły ne budemo mały pid zhladom subjektywnym widpowidnoji masy widpowidno wychowanych i zdibnych do praci promysłowoji ludej, to nikoły toho pidnesenia ne osiahnemo, budemo łysz kalikowały i Hałyczyna zistane łysz terenom, na kotrim ynszi kapitały budut mohły pobilszaty sia i tiahnuty zyski. I dlatoho buwbym za tym, szczoby dijalnist' Sojmu i Wydiłu krajewoho buła w perszij miri zwernena na subjektywnu storonu pidnesenia promysłu, se znaczyt na riwnomirne zakładanie zawodowych szkił promysłowych z warsztatami, szczoby wyobrazuwaty ne łysz promysłowciw wysszoji kategoryji, ałe takoż serednoji, szczobyśmy mały robitnykiw fachowych, kotriby dijsno tut do pidnesenia promysłu służyty mohły.

Nichto pereczyty ne bude, szczo miż rilnyctwom, promysłom a hondlom istnuje stysła zwiaż, bo chto łysz perejszow elementarnu szkołu, toj poniatia toji zwiazi z pewnosteju pereczyty ne bude.

Tak jak socjologja każe, szczo wsi perejawy żytia suspilnoho zistajut z soboju w zwiazy, tak w tym bilszij zwiazy pozistajut z soboju wsi ti try hałuzi ekonomicznoho żytia suspilnosty.

Odnak proszu Paniw, koły bilsze pryhlanemo sia dijalnosty Wydiłu krajewoho i seji Wysokoji Pałaty w sprawi pidnoszenia promysłu krajewoho, perekonujemoś, szczo dijsno der ekotri zamity mojich peredbesidnykiw buły słuszno pid zhladom braku objektywizmu szczo do naprjamu i naprawłenia toji akcyji, majuczoji na ciły pidnusenia promysłu krajewoho.

Ja pozwolu sobi nawesty jako prymir powit turczanskyj i starosambirskyj, kotri obnymajut aż 20.000 km a w kotorych nema ani odnoji szkoły promysłowoji, mymo szczo promysł dreweskij stojit na wysokij stepeny. Ja na mynuwszij i teperisznyj sesji wnis wnesok na założenie zawodowoji szkoły promysłowoji w tim powiti, ałe wnesok mij na żal ne dożdaw sia nawit perszoho czytania.

Pozwolu sobi tut zwernuty uwahu szczo rada powitowa w Turci szcze pered 20 litamy uchwałyła w pamiat doczky imperatora Eranc Josyfa, Maryji Waleryji sumu 20.000 K jako zakładowyj kapitał na założenie promysłowoji szkoły. Toj fond wid 20 lit sia procentuje i doris wże do wysoty 40.000 K i do seho czasu czekaje na praktyczne pryminenie na te, szczoby obernenyj zistaw na ciły promysłowi, na założenie szkoły promysłowoji w Turci.

Ne chotiwbym, szczoby mij hołos buw hołosom wopyjuczoho na pustyni, ałe pryznaju sia, szczo maju to w peczatliniu, szczo mymo, szczo wid dwoch lit posłuju z powita turczanskoho,' ne udałoś meni sia mymo zachodiw szczoś prydbaty dla toho powita.

Kożdyj inszyj dijsno buwby presiaknenyj pesemizmom, szczo dla toko powita najbidnijszoho a zarazom pid zhladom terytoryjalnym może najbilszoho w Hałyczyni absolutno niczoho prydbaty ne można. Wnis ja na założenie szkoły serednoji, na założenie szkoły promysłowoji, pokłykaw sia ja, jak teper na to, szczo rada powitowa w Turci ufunduwała znacznyj kapitał na założenie szkoły promysłowoji a mymo toho nijakoho uspichu nema.

W dalszij miri wskazane je takoż uzhladnenie rukodiła menszoho promysłu ałe toj menszyj promysł absolutno ne może dożdaty sia nijakoji pomoczy iz storony Wydiłu krajewoho.

A teper pozwolu sobi perejty do dużę ważnoji sprawy, imenno ważnoji zi stanowyska interesiw naroda ruskoho. Jak znajemo Huculszczyna znana je z wyrobiw o stylu t. zw. hucułskim. Buło i jest obowiazkom Wydiłu krajewoho popyraty tuju produkcyju. Odnak szczo sia dije? Mymo, szczo posidajemo znamenytych artystiw wyrablajuczych duże krasni riczy, mymo to iz storony kraju ne baczymo nijakoji akcyji kotoraby mała na ciły pidnesenie huculskoho promysłu. W swojim czasi zawiazano w Kołomyji towarystwo, kotore mało na ciły popyranie w zahali huculskych wyrobiw i kotore założyło takoż szkołu promysłowu w Kołomyji.

Ałe wono ne mohło doczekaty sia, nijakoji subwencyji iz storony fondiw krajewych.

Potom powstała szkoła dreweskoho promysłu w Kołomyji.

Taja szkoła w misto toho szczoby pidnosyty toj promysł huculskyj, zaweła u sebe nauku w stylu zakopańskim i pereważno wyrablaje predmety w stylu zakopańskim. Ja ne maju nicz protyw tomu, aby styl zakopańskyj buw kaltywuwanyj, ałe jako odyn z predstawyteliw ruskobo naroda maju prawo domahatyś, szczoby reprezentacyja seho kraju zaniała sia riwnomirno takoż popyraniem huculskoho promysłu, szczoby w takij szkoli kołomyjskij, kotra powstała dla hucułiw, buły peredowsim uzhladneni styl i wyroby huculski, a ne szczoby buw importowanyj i płekanyj łyszeń styl zakopańskyj.

Nechaj sia styl zakopańskyj kultywuje na inszych szkołach a w Kołomyji bud' szczo ' bud' należyt uzhladnyty potreby kołomyjskoho nasełenia w zahali a w osobennosty huculszczyny. A tam peredowsim je hrunt duże dobryj na pidnesenie toho promysłu.

Toj promysł ne je łyszeń artystycznyj, z nioho majże ciła falanga ludej

żyje. I czy to ne je wstyd, Panowe, dla Hałyczyny, szczo doperwa Bukowyna musiła sia zdobuty na se, aby w Wyżnyci założyty szkołu promysłowu, kotora maje na ciły specyjalne pidnesenie toho roda promysłu? A koho pokłykuje sia na profesora do toji szkoły? Skryblaka z Hałyczyny, kotorym u nas nichto sia ne zanymaje; win musyt ity do inszoho kraju, aby popyraty interesy promysłowi ruskoho naroda. Krim toho za hranyceju w Kamincy Podolskim otworeno w tamtejszij szkoli widdił artystycznyj wyrobiw huculskych.

U nas nichto sia tym ne zanymaje bo huculski wyroby ziszły na desiatyj plan w tij szkoli. Obowiazkom kraju je peredowsim plekaty ti wyroby huculski bo to ne łysz zabawky, to sut' duże krasni riczy. Zwisna ricz, szczo w Angliji je welykyj popyt za wyrobamy Skryblaka i szczo płatiat welyki sumy za wyroby jaworowski. Łeżyt to w interesi naszim szczoby pidnesty toj promysł i ne zabywaty joho, tymczasom — ne choczu skazaty szczo iz zhladiw nacyjonalnych — ałe bud' szczo bud' jest to charakterystyczne, szczo je taka ned balist' pokłykanych czynnykiw, szczo ciłkom ne zanumajut' sia toju sprawoju.

Ja to uważaju za swij obowiazok skazaty, bo serce bolity musyt kożdoho komu załeżyt' na pidneseniu promysłu a specyjalno promysłu huculskoho, szczo dijsno niczoho sia ne zrobyło, szczo protywno czuży musiat sia zanymaty naszym promysłom.

Wertajuczy do seho sprawozdania muszu obhoworyty kilka momentiw, jaki ja w nim wyczytaw.

Z pryjemnosteju konstatuju, szczo sam referent komisyji promysłowoji zaznaczyw, szczo „zły wynik zbiorów w r 1908 groził młodemu naszemu przemysłowi znacznem utrudnieniem rozwoju ·

I dijsno złyj stan rilnyctwa pohirszaje riwnoczusno i sam stan promysłowyj. Mymowilno pryhaduje sia tut w dorozi asocyjacyji ideji ta dyskusyja o traktatach handlowych i stanowysko tych paniw zhladom tych traktatiw.

Dalsze muszu wyskazaty żal, szczo w okresi pryhotowań mobilizacyjnych hałyckij promysł zistaw ciłkom pomynenyj. I dywowaty sia nałszyt tomu, bo jak se pidnosyt' sprawozdanie, sfery derżawni obiciały nawit daty szczoś dla promysłu hałyckoho, dla promysłu wełykoho dla eksportu. Wydno, szczo pokłykani czynnyky za małyj mały wpływ u Widny, aby wystaraty sia o dostawu dla armiji w okresi mobilizacyjnym.

Hołowno chodyt o to, aby w bilszij miri, jak do seho czasu uzhladnyty i menszyj promysł, mali pidpryjemstwa fabryczni, aby ne prowadyty łysz polityki wełykoho kapitału. Jesły howorju seho dnia o sprawozdaniu komisyi promysłowoji, to maju na hadci ne łysz welykych promysłowciw, ałe takoż i małyj promysł, a to tim bilsze, bo u nas właściwo wełykoho promysłu nema.

Ne stawlaju osibnoji rezolucyji a nadiju sia, szczo ti moji uwahy pid adresom Wydiły krajewoho szczo do huculskoho stylu, szczo do szkoły dreweskoho promysłu w Kołomyji budut' w pownij miri uzhladneni i szczo rozwij promysłu w kraju bude kierowanyj łysz hadkoju pidnesenia promysłu bez żadnych nacyjonalnych motywiw i bez żadnych szowinistycznych hadok.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

P. **Battaglia.** Wysoki Sejmie!

W dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej podniesiono upośledzenia narodu ruskiego przez Wydział krajowy i przez krajową komisyę dla spraw przemysłowych w dziedzinie przemysłu.

Powołano się na to, że przemysł ruski z funduszów, przeznaczonych przez kraj na popieranie przemysłu wcale nie korzysta. Zarazem jednak podano powowody, dlaczego się tak dzieje.

Szanowny poseł, który tę sprawę podniósł podał, że ruskie firmy przemysłowe nie zgłaszają się o pomoc i zarazem podał powód, dlaczego się nie zgłaszają.

Ponieważ są przekonane, że zwracając się do Wydziału krajowego o pomoc, tej pomocy nie dostaną.

Zatem proszę, z czem mamy do czynienia, czy czy ze znanem doświadczeniem, czy z uprzedzeniem. Mnie się zdaje, że odpowiedź może być jedna.

Gdyby panowie którzy tę kwestyę traktowali, mogli wykazać nam, że przy

ocenianiu pod względem dobroci osobistej człowieka ubiegającego się o pomoc Wydział krajowy czy komisya przemysłowa krajowa gorzej traktowała podania ruskich przemysłowców aniżeli polskich, to wtedy zarzut taki byłby na miejscu.

Ale jeżeli kwestya była tak postawiona jak ją postawił p. Oleśnicki, to wygląda to jedynie na zaczepkę, wygląda jedynie na to, ażeby zaczepić dyskusyę a nie na na realne traktowanie sprawy.

Dalej powołuje się p. Oleśnicki na to, że w sprawozdaniu komisyi sejmowej przemysłowej tam, gdzie jest mowa o przyroście przemysłu i gdzie jest wyliczony szereg przeesiębiorstw, które w ostatnim roku powstały, że tam jest mowa wyłącznie o polskich firmach. Otóż stwierdzam, że to przedstawienie rzeczy, jakie tam jest zawarte, opiera się bardzo ściśle na urzędowych zapiskach inspektorów przemysłowych a inspektorowie przemysłowi, czy oni są narodowości polskiej czy ruskiej, to jednak ze względu na swój urzędowy zakres działania w zapiskach swoich ewentualnie powstałych nowych ruskich przedsiębiorstw fabrycznych nie mogą opuszczać

Otóż nie można kwestyi stawiać tak, że w tem sprawozdaniu umyślnie opuszczono ważniejsze firmy ruskie, ale powód tego leży w tem, że nawet z punktu widzenia p. Oleśnickiego i jego stronnictwa jak i z punktu widzenia ogólnego, przyrost przemysłu w okręgach ruskich był bardzo znikomy.

Z tego wynika konsekwencya, że i upominanie się pp. Rusinów, ażeby w krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, był liczniej reprezentowany żywioł ruski, nie znajduje niestety rzeczowego uzasadnienia.

Na szczęście do tej pory i Wydział krajowy w dziedzinie popierania przemysłu i krajowa komisya przemysłowa jak najstaranniej unikała wszystkiego, coby miało charakter polityki nacyonalnej, na szczęście dlatego, że sprawa podniesienia gospodarstwa krajowego czyto rolnictwa czy przemysłu jest sprawą obchodzącą w równej mierze obce narodowości ten kraj zamieszkujące i trzeba tam raczej łączyć aniżeli dzielić, trzeba unikać wszystkiego, coby w tę dziedzinę wniosło obce niepotrzebne elementa. A jeżeli się pp. Rusini upominają o większe przedstawicielstwo w krajowej komisyi przemysłowej, to niech wykażą rzeczową podstawę do tego, niech wykażą, że przemysł ruski procentowo w stosunku do polskiego jest większy, że więc ten moment powinien znaleść swój wyraz w składzie komisyi. Że tak nie jest wiemy bardzo dobrze, wiemy jaki jest stosunek Polaków i Rusinów opłacających podatek zarobkowy, czy powszechno zarobkowy czy podatek od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, wiemy, że ten stosunek nie jest taki, żeby wymagał tworzenia narodowej reprezentacyi w ciele ściśle fachowem, jakiem jest krajowa komisya przemysłowa.

Dalej podniósł p. Makuch, że przemysł domowy nie znajduje dostatecznej opieki, że onim się nie pisze.

Ale właśnie cała akcya popierania przemysłu w kraju zaczęła się od popierania przemysłu domowego. Pazecież śp. W. Dzieduszycki był pierwszym, który podniósł to hasło i zaczął ten przemysł popierać i to we wschodniej Galicyi, gdzie przemysł ten był w rękach ruskich przecież on pierwszy wydobył te kilimy, które stały się sztandarem akcyi popierania przemysłu domowego

A jeżeli się mówi o tem, co się dziś robi na polu popierania przemysłu i o szkolnictwie zawodowem, to właśnie szkolnictwo zawodowe poświęcone jest popieraniu przemysłu domowego tak miejskiego jak i wiejskiego.

To szkolnictwo zawodowe opiera się na zasadzie, że nie samą szkołą ale organizacyą przemysłu osiągniemy rozwój przemysłu. Szkoła łączy się ściśle w tej naszej akcyi ze stwarzaniem organizmów produkujących i handlowych.

I jeżeli to podniósł p. Makuch, to dziwić się temu należy tem bardziej, że właśnie w jego okręgu — jak widzimy ze sprawozdania komisyi — idzie 50.000 koron na zreorganizowanie Towarzystwa kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy które od szeregu lat cieszy się bardzo daleko idącą opieką i Wydziału krajowego i komisyi przemysłowej i wreszcie instytucyi tak wybitnie polskiej jak krajowy związek przemysłowy.

Tak samo p. Makuch, mówiąc o konieczności popierania przemysłu domowego drzewnego we wschodniej Galicyi i o zaniedbaniu tego przemysłu na polu szkolnictwa, niezdał sobie widocznie sprawy, że w dziedzinie przemysłu drzewne-

go wschodnia część kraju posiada 5 szkół fachowych których niewątpliwie statystyka narodowościowa nie wykazuje salda na korzyść polskiej ale na korzyść ruskiej narodowości.

Tak samo w dziedzinie tkactwa mamy kursa, które od dawna przyczyniają się do rozwoju tego przemysłu domowego.

Nie wchodzimy dziś w to, czy szkolnictwo zawodowe zmierzające do podniesienia przemysłu domowego spełnia swoje zadanie. Referat o szkolnictwie zawodowem będzie sejmowi osobno przedłożony.

Mogę z góry zaznaczyć, że co się tyczy szczegółów i metody najrozmaitsze mogą być zarzuty ale jednego zarzutu podnieść nie można mianowicie tego, że kraj dla przemysłu domowego w ramach swojej ogólnej działalności nie robi nic albo że przytem kieruje się jakimiś względami dla zachodniej części kraju z upośledzeniem wschodniej.

Zatem o ile idzie o działalność Wydziału krajowego i krajowej komisyi przemysłowej na polu popierania przemysłu domowego mogę zakończyć uwagą, że trzebaby więcej zbadania i znajomości rzeczy a trochę mniej uprzedzenia.

Z innych rzeczy które w tej dyskusyi słyszałem nie wszystkie były w związku z właściwym przedmiotem. Ale jedno podniosę, co mnie zaintrygowało. Jednym z wielkich zarzutów, który tu padł z ust p. Lewickiego był ten, że Wydział krajowy nie wykonał do tej pory uchwał sejmowych polecających zbadanie sprawy opodatkowania przedmiotów zbytkownych. Nie twierdzę, że kolej spraw. którą sprawy jeżdżą w Wydziale krajowym, ma ruch zelektryzowany i nie zawsze jeżdżą one z szybkością ekstrapoczty, ale zupełnie się nie dziwię, jeżeli ta sprawa jedzie w Wydziale krajowym tempem starej budki żydowskiej. Bo każdy, kto się zajmuje sprawami skarbowemi wie dobrze, jak trudno jest rozwiązać ten problem podatków zbytkownych zwłaszcza w kraju, gdzie mało jest takich ludzi, których takimi podatkami obciążyć.

Dlatego nie można się dziwić, że Wydział krajowy nie wysunął tej sprawy na pierszy plan swoich badań przed całym szeregiem innych spraw, któremi zajmować się musi.

Z uwag p. Lewickiego jedna jest nadzwyczaj trafna, mianowicie, że tumanami nie można przemysłu stworzyć.

Ale o cóż tu się rozchodzi? Trzeba sobie zdać sprawę, że przemysł, tak, jak zawód wymaga pewnego przygotowania psychologicznego, pewnego wykształcenia i wychowania.

A zatem z tego stanowiska wychodząc, nie dojdziemy do konsekwencyi do jakiej doszedł p, Lewicki, który twierdził, że ponieważ tumanami przemysłu stworzyć nie można, przeto rozszerzajmy gimnazyum i szkoły realne.

Ale ja na to odpowiem, że nic nie miałbym przeciwko temu, ażeby pozamykać na sto lat gimnazya i szkoły realne i funduszów, któreby na te gimnazya i szkoły realne miały być obrócone, użyć na szkoły zawodowe, handlowe i t. p.

P. Hanczakowski domagał się, aby w szkolnictwie zawodowem, mianowicie w szkole gancarskiej w Kołomyi, więcej uwzględniony był styl huculski.

Zaznaczam, że sprawa ta nie jest objętą sprawozdaniem komisyi przemysłowej.

Z drugiej strony muszę to podnieść z pewnem zadowoleniem, że p. Hanczakowski stanął na gruncie ogólniejszym, okazał zainteresowanie się momentem słabszym naszego przemysłu, wskazał na bardzo ważną rzecz, mianowicie na nasz stosunek do Państwa, które się należycie przemysłem naszym nie interesuje, jednem słowem, wyszedł poza parafiańszyznę, która się tu i ówdzie objawiła.

Jeszcze na jedno muszę reagować, mianowicie uwagę, która dotyczyła monopolu zapałkowego.

Komisya omawiając projekt rządowy, jedynie z punktu widzenia interesu przemysłu krajowego, musiała skonstatować fakt, że przez zakaz używania białego fosforu, który miałby wejść w życie od 1. stycznia 1912, nasz przemysł zapałkarski byłby narażony na straty. Czy ten zakaz jest uzasadniony czy nie, w to komisya nie wchodzi, ale musiała skonstatować, że przez jego wprowadzenie 7. istniejących fabryk zapałek w kraju, byłoby zagrożonych, przez co poniósłby kraj, względnie krajowy fundusz przemysłowy, 450.000 K. straty.

Czy więc jest w tem co złego, że komisya przemysłowa proponuje, żeby wziąć tę ewentualność pod rozwagę i podać sposób odszkodowania dla kraju?

Komisya przemysłowa zupełnie nie

przywłaszcza sobie prawa stawiania wniosków w kwestyach, które do jej zakresu działania nie należą, lecz wolno jej z rzeczy, które się dzieją w innej sferze, wysnuć odpowiednie konsekwencye.

W tem sprawozdaniu też tyle tylko się stało.

Wdzięczny jestem p. Halbanowi za jego przemówienie, bo on wysunął i sil nie podkreślił jedną ideę, która w robocie ekonomicznej tego kraju powinna być przestrzegana.

Mianowicie wysunął on ideę solidarności gospodarczej, która jest jednem z ogniw ogólnej idei solidarności społecznej, a która się przeciwstawia egoizmowi poszczególnych klas, czy poszczególnych grup gospodarczych.

U nas i to trzeba skonstatować, że antagonizmu pomiędzy przemysłem a rolnictwem nie ma, a ta debata jaka się tu toczyła przed paru dniami na temat traktatów handlowych z Rumunią, nie jest dowodem zasadniczego antagonizmu między przemysłem a rolnictwem.

Ona zaznaczyła tylko różnice w zapatrywaniach, co do tego, co dla rolnictwa i przemysłu jest pożyteczne lub szkodliwe. I tu nie można się dziwić, że ci co wykonują rolnictwo, są trwożliwi i obawiają się niepewnych co do skutków objawów i że pod tym względem chcieliby mieć większą ochronę, na odwrót z drugiej strony znów musi być z zupełnie innych względów, ze względów uczuciowych, że się tak wyrażę, bardziej troskliwe o to, co należy do jej bezpośredniego zakresu działania. Ale, że dojście pod tym względem do porozumienia jest możliwe i że po stronie reprezentantów miast, handlu i przemysłu nie ma zapoznania interesów rolnictwa, to pozwolę sobie powołać się na fakt, który może dziwnym się wyda tym, którzy słyszeli mnie niedawno oponującym p. Stapińskiemu w sprawie traktatów handlowych. Pochwalę się. Miałem odwagę swoim wyborcom miejskim niejednokrotnie mówić, że o ile jestem za dopuszczeniem pewnej ilości mięsa, o tyle jestem stanowczym przeciwnikiem wprowadzania bydła żywego — i jakoś tak argumentowałem, że z tego żadnych przykrych konsekwencyj nie odniosłem. Gdyby istniał ten antagonizm zasadniczy, gdyby się rozżażyła walka, jak bywa w państwach zachodnich, stojących na wyższym szczeblu rozwoju gospodarczego, to niewątpliwie takiego stanowiska ze strony reprezentanta miast i przemysłu, stanowiska, tak liczącego się z interesami rolnictwa, tak obawiającego się o zniszczenie hodowli bydła przez zawleczenie zarazy — takiego stanowiska byście Panowie nie widzieli.

Teraz, niestety, muszę się zwrócić do pewnej politycznej zaczepki, która padła z ust p. Oleśnickiego.

Powiedział p. Oleśnicki, że kierownictwo, zdaje mi się, że użył wyrazu „uprawa", nie umiem tego sobie przetłomaczyć — przemysłu krajowego — jest w ręku pewnej partyi politycznej, miał na myśli partyę, do której ja należę. Istotnie należę i tego się nie zapieram, i nie wstydzę, ale muszę się powołać na to, że kierownictwo spraw przemysłowych w Wydziale krajowym spoczywa w pierwszej linii w ręku JE. P. Marszałka, który chyba nie jest wszechpolakiem,

(*Wesołość*).

następnie w ręku p. szefa departamentu II, który również do tego stronnictwa się nie zalicza. W tych rzeczach na szczęście muszę powiedzieć, a potwierdzą to moi koledzy z ciał pobocznych np. ze związku fabrycznego, że jeszcze partyjne różnice, na tem polu pomiędzy poszczególnemi stronnictwami polskiemi jeszcze się nie wyłoniły i żadne stronnictwo tym sprawom żadnego zabarwienia politycznego nie nadaje Ale p Oleśnicki powołał się na artykuł „Słowa polskiego", który wzywa do bojkotowania ukraińskiej wystawy w Stryju Trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, co było bezpośrednim powodem tego wezwania.

Mianowicie w wydrukowanym katalogu tej wystawy czytamy, że wzywa się wszystkich zwiedzających wystawę, ażeby mieszkali w tych, a tych hotelach — są tam polskie, ruskie i żydowskie, ażeby jadali w tych, a tych restauracyach, a przyczyną, dlaczego mają tak robić, jest ta, iż, jak powiedziano — to są osoby pewne i pod względem narodowym nie są dla nas wrogo usposobione, względnie negatywnie jest wyłożone, że wszyscy inni właściciele hotelów i restauracyj są wrogo dla narodowej sprawy ukraińskiej usposobieni i wskutek tego muszą być bojkotowani.

Otóż, czy jest człowiek, któryby nie powiedział, że logiczną odpowiedzią na tego rodzaju zaproszenie, bojkot, jest ró-

wnież bojkot? To jest zupełnie naturalne bez względu na to, czy to ktoś pochwali, czy potępi, czy ktoś się cieszy z tego, czy ubolewa.

Ja się przyznaję, że ubolewam nad tem, że takie środki walki, takie elementa wdzierają w sfery ekonomiczne, ale kto wiatr sieje ten zbiera burze, kto tak prowokuje, ten nie powinien wytaczać takich argumentów. A jeżeli Panowie przestrzegacie nas, ażebyśmy nie rzucali hasła bojkotu, bo inaczej Panowie tem samem odpowiecie, — to, niestety, groźba ta jest wogóle spóźniona, bo kto się przejedzie po wschodniej Galicyi, kto zna stosunki wschodniej części kraju, kto widzi odnoszenie się wielu uświadomionych ukraińców do spraw przemysłowych kraju, to musi skonstatować, że ten bojkot już egzystuje za nim został z naszej strony rozpoczęty. Tam się powiada: „Nie popierajmy przemysłu krajowego, bo ten przemysł jest polskim“

A zatem te groźby, które padły, jako zapowiedź niebezpiecznej przyszłości wobec faktów dawniejszych, — te groźby przerazić nas nie mogą.

(P. **Adam**. Bardzo słusznie).

Jedna z rezolucyi p. Oleśnickiego odnosi się do pomnożenia liczby członków Rusinów w krajowej komisyi przemysłowej. Rzeczowych podstaw nie ma, a to o tyle, że takiego przemysłu ruskiego, tak rozwiniętego, ażeby zaistniała konieczność powołania, dzisiaj jeszcze nie ma, a nie ma także potrzeby obrony tej części, tej ilości przemysłu ruskiego, która istnieje, przed jakiemś majoryzowaniem ze strony polskiej, bo sam p. Oleśnicki przyznał, że do komisyi przemysłowej ten przemysł ruski nie przychodzi, gdyby przyszedł, to ja mówię na mocy przekonania, że jak komisya przemysłowa i Wydział krajowy, nie patrzy na metrykę, czy wydana jest przez proboszcza rzymsko katolickiego, czy grecko-katolickiego, czy przez prowadzącego metryki izraelickie, tak też nie będzie patrzała na to, jakim jest język potoczny tego przemysłowca, który o pożyczkę podaje, a jedynie będzie patrzał na jego tęgość płatniczą i cechy rzeczowe, tkwiące w samem przedsiębiorstwie i go do poparcia zalecą.

Tak samo nie mogę się zgodzić na drugą rezolucyę p. Oleśnickiego, która zdąża do powołania Rusinów do współdziałania przy założeniu Banku przemysłowego, przyczyny są te same, co wyżej wspomniałem, interesa ruskiego przemysłu są znikome i nie ma zresztą do tego podstawy rzeczowej, nikt o tem nie myśli, ażeby „odiosa previlegia“ dla Rusinów stwarzać, ażeby przyjąć do statutu banku, że Rusini nie dostaną ani centa, czy 5, 10 czy 40%.

Kończę swe wywody tem, że w ocenieniu całej kwestyi przemysłowej, zarówno jej stosunków do rolnictwa, jak i w kwestyi stosunków narodów, ten kraj zamieszkujących, ta idea ktorą tak pięknie rozwinął p. Halban, ta idea solidarności gospodarczej, winna się wysuwać na pierwszy plan i jedynie przeprowadzenie tej idei jest w stanie wzmocnić przemysł.

P. p. Oleśnicki i jego koledzy chcieliby zróżniczkować i osłabić całość przez rozdrobnienie, osłabienie i rozbicie akcyi dotąd jednolicie prowadzonej.

Zdaje mi się, że my, nie dopuszczając do zróżniczkowania niczem nie uzasadnionego, lepiej się przyczyniamy do podniesienia gospodarki nie tylko polskiego, ale i ruskiego narodu, aniżeli ci którzy wnoszą w tę sprawę moment polityki nacyonalnej.

Mógłbym zakończyć całym szeregiem wypowiedzeń, które padły ze strony posłów ruskich, mianowice rzucił nam jeden z posłów ruskich. zdaje mi się p. Oleśnicki, w oczy zarzutem, że nasze odnoszenie się do przemysłu ruskiego, do wystawy ukraińskiej nie jest świadectwem inteligencyi i kultury, ale świadectwem zaślepienia szowinistycznego, ale ja odpowiadam tem samem.

(*Brawa*).

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos w sprawi sprostowania faktycznoho.

Marszałek. Dla sprostowania faktycznego ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Suprotyw wywodiw p. Battaglji muszu kilka riczej faktyczno sprostuwaty.

Peredowsim prostuju faktyczno twerdżenie, naczeb ja śmiw zaczysłyty JE. P. Marszałka do wszechpolakiw; ja seho nikołybym ne zrobyw i nechaj Boh boronyt' szczoby takyj zamit pid adresom p. Marszałka można postawyty.

(*Wesołość*).

Prostuju faktyczno, szczo krajewa komisyja dla spraw promysłowych ne robyt' nijakoji riżnyci pomiż ruskymy firmamy a polskymy bo majemo na se dokaz, szczo pomynuło sia petycyi takych ruskych firm, kotri zowsim zasłuhujut', szczoby jim zapomohu abo pozyczku udiłyty, szczo wykazały sia hipotekoju do statocznoju i w zahali potribnymy usłowijamy.

(P. **Jahl**. Na przykład?)

Zaraz skażu prywatno p. posłowy.

(P. **Jahl**. Proszę).

Publyczno ne budu kydaw nazwyskamy firm, kotrym toby kredyt zipsowało, szczoby ne udostojały sia do toho, szczoby na kredyt zasłużyty.

Dalsze prostuju faktyczno, szczo ne buło i nema faktiw nijakych, kotriby wykazały, szczo Rusyny bojkutujut' polskyj promysł. To twerdżenie p. Battaglji je neprawdywe, ja protestuju protyw tomu i konstatuju, szczo p. Battaglia żadnoho faktu ne nawiw, a kydanie tych zamitiw to ne je fakt, to je własne śijanie witru, kotroho naślidkom je zbyranie burji.

Konstatuju dalsze, szcso p. Battaglia jasno i wyrazno tu z trybuny stwerdyw, szczo Rusynam sia misce komisyji krajewij promysłowij ne należyt' i do spiwuczasty do banku promysłowoho Rusyny prypuszczeni buty ne możut'.

Konstatuju se, jako jaskrawyj dokaz, jak my w tim kraju i w tim Sojmi jeśmo traktowani.

Konstatuju, szczo piśla sprawozdania komisyji maje dijalnist' banku promysłowoho operta łuty o kraj, a de je besida o kraju, tam my wsiudy majemo prawo swoje, słowo skazaty i majemo prawo do spiwuczasty. Wykluczyty nas dlatoho, szczo my mensze podatkiw zaribkowych płatymo, jak ynszyj narid, ne można. Wproczim zawsihdy sia zhodżu na se, szczobyśte nas traktuwały piśla płaczenych podatkiw, bo todi my piśla statystyky płatymo tretu czast' wsich w kraju podatkiw, jesły ni w promyśli to w rilnyctwi. A skilko my majemo Rusyniw w komisyi rilnyczij? Nam sia należyt' tretia czast' wsich subsidij.

Ne jid'te Panowe na podatkach, bo na podatkach my dobre wyjdemo, a ne wy, a jesły choczete widnosyny na sim postawyty, to my na se zowsim prystanemo.

Ne my chotiły riżnyczkowaty, jak sia wyrazyw p. Bataglia, ne my wnosyły element politycznyj, my konstatuwały, szczo suproty nas element politycznyj wmiszano do toji akcyi, my chotiły sprawedływosty i prawa naszoho.

W widpowidy na se, poczuły my, szczo my dałeko musymo stojaty wid akcyji Banku krajewoho i wid fondiw na se pryznaczenych.

Tuju widpowid' pryjmajemo do widomosty, ta widpowid' widkrywaje nam oczy w mnohych naprjamach i tuju widpowid' budemo pamiatały.

(*Huczne brawa i oklaski z ławic posłów ruskich*)

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego i dołączone do niego sprawozdanie krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych, niemniej jak sprawozdanie z czynności Departamentu II. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 31. lipca 1909 — z wyjątkiem wszelkich spraw, dotyczących szkolnictwa przemysłowego i handlowego a tworzących przedmiot osobnych sprawozdań komisyjnych.

Marszałek. Rosprawa otwarta.

P. **Skwarko** Proszu o hołos.

Marszałek Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko** Wysoka Pałato!

Toczka persza wnesenia komisyji promysłowoji zwuczyt'

(*czyta*)

Sojm pryjmaje do widomosty sprawozdanie Wydiłu krajewoho z czynnosty w obsiahu krajewoho promysłu i dołuczene do neho sprawozdanie krajewoji komisyji dla promysłowych spraw, ne mensze jak sprawozdanie z czynnosty Departamentu II. Wydiłu krajewoho za czas wid 1. maja 1908 do 31. łypnia 1909 z wyniatkom wsilakych spraw dotykajuczych promysłowoho i torhowelnoho szkilnyctwa a tworjaczych predmet osibnych sprawozdań komisyjnych".

Zajawlaju sia protyw tomu, szczoby Sojm pryniaw do widomosty sprawozdanie Wydiłu krajewoho a to tomu, bo sprawozdanie to jest nedokładne jak o tim każe sia w kilkoch miściach w spra-

wozdaniu komisyji i wnoszu, szczoby se persze wnesenie sprawozdania widosłaty nazad do komisyji.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Battaglia.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Skwarko wnosi, aby ustęp I. sprawozdania odesłać napowrót do komisyi. Kto ten wniosek popiera. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek pierwszy komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*):

II. Sejm przeznacza z funduszu krajowego, począwszy od 1. stycznia 1909:

a) dla Instytutu popierania przemysłu w Krakowie 7.500 K rocznie;

b) dla muzeum technologicznego we Lwowie po 5-000 K rocznie — tytułem subwencyi krajowej na częściowe umorzenie i oprocentowanie pożyczek, zaciągniętych na budowę odnośnych budynków na pomieszczenie tych zakładów, a to aż do zupełnego ich umorzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*):

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrywania z funduszu krajowego, począwszy od 1. stycznia 1910, procentów i rat anuitetowych od pożyczki w maksymalnej wysokości 70.000 K w gotówce, zaciągnąć się mającej przez Towarzystwo kapeluszników w Myślenicach na budowę warsztatu spółkowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Skwarko.** Proszu o hołos

Marszałek. P. Skwarko ma głos.

P. **Skwarko** Wysoka Pałato!

Stawlaju wnesenie, szczoby nad tretoju toczkoju sprawozdania perejty do porjadku dnewnoho a se z ślidujuczych zhladiw.

Komisyja proponuje, szczoby Sojm upoważnyw Wydił krajewyj do pokrywania z krajewoho fondu poczawszy wid 1. sicznia 1910 procentiw i rat anuitetowych wid pożyczky w maksymalnij wysoti 70.000 K w hotiwci majuczij sia zatiahnuty czerez Towarystwo kapelusznykiw w Mysłenyciach na budowu spiłkowoho warsztatu.

Zajawlaju sia protyw tomu peredowsim z toho wzhladu, szczo toj promysł w naszim kraju stoit' w zahali pid wełykym znakom pytania i my tak wełykych sum na taku cil wydawaty ne możemo tim mensze, szczo budżet nasz jest naruszenyj, szczo jest pasywnyj, a dalsze, szczo my jeśmo krajom rilnyczym i szczo peredowsim należałaby sia pomicz selanam.

Dalsze tut żadaje sia wid kraju, szczoby maw płatyty dowhy druhymy zatiahneni.

Ne majuczy kontroli i ne znajuczy czy ta pożyczka buła zatiahnena zhladno, czy bude zatiahnena na szczo i czy na riczy produktywni, a dalsze, pozajak Towarystwo, kotre jest pidpryjemstwom zarobkomym i wsilaki dochody obertaty bnde na swoju koryst' a ne na koryst' kraju, a dalsze ne znajuczy, czy te Towarystwo w Mysłenyczach dijstno potrebuje tak wełykoji pomoczy, popyraju wnesenie mnoju postawłene.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.
P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.
P. **Jahl.** Proszę o głos.
P. **Stojałowski.** Proszę o głos.
Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Ja budu hołosuwaw za wneskom p. Skwarki, odnak ne z tych pryczyn, kotri p. Skwarko nawiw.

Ja ne budu hołosuwaw protyw tomu, szczo Towarystwo kapelusznycze w Mysłenyczach maje distaty 70.000 K ałe dla toho, szczo ja chotiwbym szczoś błysse znaty, szczoś pro stan toho Towarystwa.

Z sprawozdania komisyji, kotre w mnohych toczkach jest nedokładne, dowidujemo sia w ustupi XII. w pozycyji 2., szczo stane budynok na hrunti żertwowanym czerez kn. Kazymyra Lubo-

mirskoho wybudowanyj pid nadzorom Wydiłu krajewoho czerez tamoszne Towarywarystwo kapelusznykiw, szczo koszta budowy dochodiat do 70.000 K, wid kotrych kraj maje opłaczuwaty tytułom subwencyji ratu amortyzacyjnu i oprocentowanie i szczo Towarystwo uderżuwaty bude w zhadanym budynku warsztaty kapeluchiw pid kontrołeju technicznoju i hospodarskoju Wydiłu krajewoho.

To sprawozdanie nasuwaje meni duże bohato sumniwiw, bo ne możu z neho dowidaty sia, czy se Towarystwo wże jest zawedene, czy wże istnuje, i jak dowho istnuje, jakyj maje bilans, jakyj stan toho Towarystwa, czy maje sia doperwa take Towarystwo tworyty nad czim Wydił krajewyj maje swoju kontrolu wykonuwaty.

Dalsze ne znaju, jak Wydił krajewyj nad produkcyjeju kapeluchiw bude swoju kontrolu technycznu westy

Inaksze bułoby nasze stanowysko, jesłyby my znały, szczo to Towarystwo wże jest, szczo maje usłowia rozwytku, i tohdy mohłybyśmo hołosuwaty za tym.

Insza ricz odnak, jesły maje sia doperwa zawiazuwaty abo jesły nedawno zawiązało sia Towarystwo, kotromu doperwa ta pożyczka maje tworyty usłowia bytu, bo my ne tworymo takych riczej, my łysz wspomahajemo taki riczy, jesły wże sut utworeni.

Jesły komisya chotiła pryjty z takym wneskom pered Wysokyj Sojm, powynna buła dokładno napysaty i predstawyty, jak sia ricz maje, szczobyśmo wsio dokładno znały.

Czy Wydił krajewyj bude mih kontroluwaty wyrib kapeluchiw, ja duże sumniwaju sia.

A dalsze, jesły tak dalsze budemo postupowały i perejdemo do rozwałkowania do rozmnożenia czynnosty Wydiłu krajewoho, szczoby Wydił krajewyj maw wykonuwaty kontrolu technicznu nad wyrobom kapeluchiw, to ne znaju, czy to w zahali bude dobre.

A takoż ne wydżu w Wydili krajewym fachowcia do kapelusznyctwa.

(*Wesołość*).

Dlatoho chotiwbym pojasnenia, jak Wydił krajewyj bude wykonuwaw kontrolu i hde sut ti syły do toji kontroli.

Jak budemo mały to wsio wyjasnene, jesły budemo znały, szczo se Towarystwo jest żywotne, szczo maje pidstawy rozwytku a Wydił krajewyj widpowidni syły kapelusznyczi, budemo za tym wneskom hołosuwaty.

Ałe tak dowho, doky ne budu toho znaw, sowist meni ne pozwalaje hołosuwaty za tym wneskom komisyji i proszu, szczoby totu toczku tretiu zwernuty komisyji, naj komisyja pryjde do Sojmu z dokładnym pojasneniem sprawy.

P. **Urbański**. Proszę o głes w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Urbański.

P. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy.

Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Rozprawa została zamknięta.

Do głosu zapisany p. Skołyszewski. Udzielam mu głosu.

P. **Skołyszewski**. Wysoka Izbo!

Z przykrością muszę się sprzeciwić wywodom szanownych posłów Skwarki i Oleśnickiego

(P. **Stojałowski**. Dlaczego z przykrością, ja z przyjemnością się im sprzeciwiam.)

(*Wesołość*.

Marszałek (*przerywając*). Proszę p. mowcy mówić głośno, tak abym mógł także zrozumieć o czem mowa.

P. **Skołyszewski** Ze zdziwieniem przyjąłem do wiadomości powody, dla których ci posłowie sprzeciwiają się uchwaleniu punktu trzeciego wniosków komisyi.

Boć w tym wypadku trudno, aby przy tej pomocy, którą kraj ma dać temu Towarzystwu czyto we formie poręki czy też subwencyi, Wydział krajowy przychodził do Wysokiej Izby z osobnem sprawozdaniem.

Byłoby to przeciążeniem Izby ilością materyału, z któregoby Izba wyjść nie mogła.

Dlatego ja proszę Panów wystąpić muszę przeciwko tenorowi przemówień obu mowców, bo tu chodzi o rzecz dla kraju pożyteczną.

Krajowi potrzeba rozwoju przemysłu w każdym kierunku a w Myślenicach jest od dawna przemysł rodzimy, który się jednakowoż nie mógł rozwinąć z powodu braku odpowiedniego kapitału, chodzi więc o udzielenie temu przemysłowi rodzimemu pomocy ze strony kraju.

(P. **Oleśnicki**. Czom toho ne napysano w sprawozdaniu, szczo to promysł rodymyj?)

Przepraszam p. posła, odpowiedź na to pytanie da p. sprawozdawca i jestem przekonany, że p. sprawozdawca da tę odpowiedź, ale ja muszę ze swojej strony zaznaczyć, że jest to przemysł rodzimy i że wystawy w kraju urządzane już kilkakrotnie i bezsprzecznie to stwierdziły, że to przemysł rodzimy, który zatrudnia kilkadziesiąt rodzin.

Dotychczas ten przemysł kapeluszniczy nie mógł się rozwinąć, bo nie miał odpowiedniej pomocy, ale jeżeli pomoc znajdzie i rozwinie się, przyczyni się niezawodnie do pomnożenia dobrobytu krajowego.

Nie wchodzę w to, czy forma sprawozdania jest szczęśliwą czy nie, czy należało się o tem obszernie rozpisywać czy nie, jest to rzeczą p. referenta, który na to odpowie, ale muszę stwierdzić, że rzecz jest uzasadnioną, że miejscowe warunki są odpowiednie i dlatego oświadczyć się muszę przeciwko wnioskom pp. Skwarki i Oleśnickiego.

Marszałek. Rozprawa została zamknięta.

P. **Stojałowski**. Ja prosiłem o głos i Członek Wydziału p. Jahl także prosił o głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Ja jeszcze poprzednio prosiłem o głos.

Marszałek. Wobec tego udzielam głosu Członkowi Wydziału krajowego p. Jahlowi, a tem samem rozprawę otwieram na nowo.

Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wysoka Izbo!

Ja z przyjemnością a nie z przykrością

(*Wesołość*),

chcę odpowiedzieć paru słowy na zarzuty pp Skwarki i Oleśnickiego.

Nie wiem bowiem, dlaczego miałoby być przykro odpowiadać na tego rodzaju zarzuty zwłaszcza, że nie mają ani faktycznej ani prawnej podstawy.

Rzecz poruszona w punkcie trzecim wniosków komisyi nie jest nową i już przez trzy lata z rzędu była na ten cel wstawiana do budżetu krajowego kwota, która się równała oprocentowaniu anuitetów od sumy 60.000 K.

Ponieważ jednak przyszliśmy do przekonania, że kwota 60.000 K nie wystarcza i że trzeba tę kwotę podwyższyć, przeto Wydział krajowy wystąpił z wnioskiem na podwyższenie procentów od anuitetów od sumy 70.000 K.

Towarzystwo kapelusznicze w Myślenicach istnieje już od szeregu lat, ma wszelkie dane rozwoju a przez wydatną pomoc kraju działalność Towarzystwa się rozwinie.

Ale w tej akcyi popierania tego Towarzystwa kraj spotkał się z pomocą i rządu, który oświadczył, że pod warunkiem, jeżeli kraj dostarczy odpowiedniego budynku, to rząd da odpowiednie maszyny

Nadto kraj ma zająć się fachową kontrolą tego przemysłu.

Choć nie jestem kapolusznikiem, to jednak mogę stwierdzić, że Wydział krajowy będzie mógł tę kontrolę wykonywać, choć nie ma fachowych kapeluszników w swojem gronie.

(*Wesołość*.)

Kontrolę taką, o której p. Oleśnicki powinien wiedzieć, wykonywa się od szeregu lat w ten sposób, że instruktorzy kontrolują szczegółowo odnośne gałęzio przemysłu.

Sprawa tego przemysłu kapeluszniczego poparta została nietylko przez kraj i rząd, ale także przez osobę prywatną, bo ks. Kazimierz Lubomirski dał pod budowę tego magazynu bardzo ładną parcelę.

Jest to zatem sprawa, która przez nikogo, a tem mniej przez posłów szczy-

cących się tem, że popierają przemysł domowy, nie powinna być zwalczana i dlatego proszę o przyjęcie wniosku trzeciego komisyi.

Sekretarz p. **Urbański**. Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisany jest p. ks. Stojałowski. Udzielom mu głosu.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Również z przyjemnością sprzeciwić się muszę wnioskom postawionym przez pp Oleśnickiego i Skwarkę a to z tego powodu, że nietylko jak już zauważył członek Wydziała krajowego, ta sprawa kilkakrotnie była już w sprawozdaniach Wydziału krajowego Sejmowi przedkładana, ale również i dlatego, że osobiście byłem kilkakrotnie w Myślenicach i znam tę rzecz naocznie. Towarzystwo kapaluszników, którzy tam od wielu lat jako przemysł domowy kapelusznictwo uprawiają, rozwija się bardzo pomyślnie.

Jest to rzeczywiście jedyny w kraju kąt, gdzie się kapelusze u nas wyrabiają.

Przecież każdy wie, że człowiek bez nakrycia głowy obejść się nie może i jeżeli jest w jednem miejscu w Galicyi kapelusznictwo, to powinno nam na tem zależeć, ażeby popierając ten przemysł, wyrugować najrozmaitsze zagraniczne wyroby.

Otóż wszystko, czego żądał p. Skwarko, już istnieje i tylko sobie samemu winę może przypisać p. Skwarko, jeżeli o tych rzeczach nie jest powiadomiony dlatego, że poprzednich sprawozdań nie czytał. Zresztą jako poseł, który sprawami krajowemi nietylko wschodniej ale i zachodniej Galicyi się zajmuje, już z samego czytania i słyszenia mógł się dowiedzieć, że przemysł kapeluszniczy jest przemysłem domowym myślenickiego powiatu.

Mieszkam w zachodniej części kraju, a przecież tyle wiem, że wyroby kilimkarskie są przemysłem wschodniej Galicyi, że jest tam garncarstwo i t. d. Znam tedy wyroby Galicyi wschodniej.

Więc zarzut jakoby niewiadomem było, czy to jest przemysł domowy, upada zupełnie.

Muszę w tym wypadku Wydział krajowy bronić, bo już trzy lata temu czytałem sprawozdania o tem

(P. **Makuch** przerywa mowcy).

Marszałek. Proszę nie przyrywać mowcy i nie prowadzić z nim rozmów, które tylko przedłużają rozprawę.

Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Otóż dwa czy trzy razy była o tem mowa w sprawozdańiach Wydziału krajowego i o stanie Towarzystwa kapeluszników i tylko w tamtej sesyi nie było obstrukcyi, więc nie było o tem w Sejmie mowy, a tego roku jest obstrukcya, więc się mówi o wszystkiem i o kapeluszach i o tem, czy jest fachowiec kapelusznik w Wydziale krajowym.

(*Wesołość*).

(Posłowie wdają się w rozmowę z p. Stojałowskim).

Marszałek. Po raz drugi proszę p. Makucha, aby nie przerywał mowcy i nie prowadził z nim rozmowy.

Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Ja dziękuję za obronę, ale ja sam dam sobie z kolegami radę.

Marszałek. Ja nie bronię szanownego posła, lecz toku obrad w Wysokiej Izbie.

P. ks. **Stojałowski**. Otóż z tego względu ponieważ jest mi znane osobiście Towarzystwo i jego piękny rozwój, sprzeciwiam się wnioskom postawionym przez p Kolegów Skwarkę i Oleśnickiego a to tem bardziej, że jak wszystkim wiawiadomo, Myślenice są powiatem odciętym od świata, nie mającym kolei, nie mającym żadnej łatwiejszej komunikacyi, dlatego jeżeli jest jakiś przemysł w tym powiecie, to powinien ten przemysł być energicznie popierany.

Mogę tylko ubolewać nad tem, że ta sprawa się tak długo ciągnęła, bo należało ją już dawno załatwić i przy tej sposobności muszę wytknąć nie wiem komu, Wydziałowi, czy Departamentowi przemysłowemu, czy komisyi przemysłowej, że taka rzecz, która jest znaną, (ja przynajmniej znam ją lat już dziesięć przynajmniej, tak długo się wlokła nim nareszcie coś się zrobiło.

Przy tej sposobności właśnie tę robię uwagę, że n. p. takie rzeczy koniecznie potrzebne, pożyteczne i ważne dla całego powiatu muszą tutaj przez alembik komisyi przemysłowej przechodzić lata i lata.

To co się nareszcie dzisiaj ma stać, powinno się było stać przynajmniej cztery, pięć lat przedtem.

Nie nazywam tego popieraniem przemysłu, jeżeli tak rzeczywiście potrzebne rzeczy ciągną się tak długo.

(**Głos.** Słusznie).

Naturalnie przy tej sposobności w jednej rzeczy tylko przyznam słuszność p. Skwarce, mianowicie, że chociaż to się tak wlecze, ale nareszcie, że tam jest książe Lubomirski, to Myślenice się wreszcie doczekały, a gdzie powiaty nie mają takiego szczęścia, żeby był taki protektor albo poseł, któryby zobowiązał się za poparcie przy wyborach coś zrobić, to takie powiaty są zupełnie zaniedbane, więc to co powiedział p. Skwarko jest słuszne, że powinno się takie zarobkowe Towarzystwa równomiernie wszyskie popierać.

Wiem to praktycznie z całej Galicyi, że w tych powiatach, gdzie ktoś za rzeczą chodzi, a jeżeli jeszcze ktoś jest uksiążęcowym i utytułowanym posłem, to coś wydepcze nareszcie, ale gdzie posłem jest taki poseł „minorum gentium“, to może dziesięć razy upominać się i prosić i nie może się niczego doprosić.

Mówię to oparty na tem doświadczeniu, że n. p. o szkołę przemysłową i o poparcie tkactwa w Białej były już trzy uchwały sejmowe, no ale że sam poseł Bialski nie ma takiego wpływu jak książe Lubomirski, to ta sprawa nie została ruszoną.

I to jest właśnie rzecz, którą słusznie podniósł p. Skwarko, że się takich towarzystw nie traktuje równomiernie i że n. p. przemysł nie jest tak popierany jak popieranym być powinien.

(**Głosy.** Bardzo słusznie).

Jestem bardzo zawsze za poparciem wszystkich przemysłów tylko nie takich interesów wielkich, na jakie się wydaje krocie, jak n. p. w powiecie wadowickim Czeczowiczkowie dostali pół miliona, ażeby mogli zabić wszystkich tkaczy w Andrychowie. Tymczasem tam gdzie jest takie Towarzystwo przemysłowe, nie może się doczekać żadnego poparcia.

Otóż z tych wszystkich powodów, które musiałem tu przytoczyć, nietylko dla odparcia zarzutów podniesionych przez kolegów posłów ruskich, ale i dla wykazania tego nierównomiernego traktowania spraw przemysłowych przez Wydział krajowy, sprzeciwiam się ich wnioskom i będę głosował za wnioskiem komisyi.

P. **Makuch.** Proszu o hołos w sprawi osobistoji.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** JE. p. Marszałok pozwoływ sobi po raz druhyj skazaty „proszę p. Makucha rie przerywać posłowi“.

Otże muszu skonstatuwaty i pokłykuju sia na prysutnych świdkiw, szczo ja druhyj raz p. ks. Stojałowskomu ne pererywaw i ne buło potreby.

Protyw tomu muszu sia riszuczo zasterehty, szczoby mene wzywaty tohdy do porjadku, koły ja ne zasłużyw.

Marszałek. Do porządku szanownego posła nie wzywałem, tylko powiedziałem: proszę nie prowadzić rozmów z mowcą, który jest przy głosie.

Szanowny poseł prowadził rozmowę z p. Stojałowskim. Ile razy to nastąpi, będę musiał o to samo prosić.

P. **Makuch.** Jeszcze raz muszu skonstatuwaty i pokłykaty sia na świdkiw, szczo po perszim wizwaniu ja perestaw howoryty i ciłkom ne prowadywjem nijakij rozmowy. Na te pokłykuju prysutnych tu nawkoło posliw.

Marszałek. Przepraszam, teraz szanownemu posłowi głosu nie dawałem. Rozprawa została już zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Battaglia.** W dyskusyi obecnej poruszono trzy punkty wniosków mianowicie 3, 4 i 5 i tutaj zaraz się jedna uwaga nasuwa, że ze strony posłów ruskich podniesiono niedokładność sprawozdania na punkcie jedynie rezulucyi trzeciej, mianowicie dotyczącej Myślenic.

Natomiast konstatuję, że zaraz po tej rezolucyi jest również tylko kilka wierszy o Tyśmienicy i także w sprawozdaniu komisyi nie wielka ilość wierszy, równa ilość jest przeznaczoną dla Myślenic i Tyśmienicy.

To daje mi wiele do myślenia i w każdym razie zrozumiecie Panowie, że jeżeli w ten sposób się traktuje nie-

równomiernie sprawy przemysłu istniejącego we wschodniej i zachodniej części kraju, że to nie może być bardzo zachęcającem dla nas, ażebyśmy się oświadczyli za przybraniem do komisyi przemysłowej większej liczby członków ruskich jedynie dla tego, że należą do tej narodowości.

Dlaczego w tem sprawozdaniu niema więcej o Myślenicach i dlaczego tu nie przedstawiono całego szeregu dowodów i dokumentów, o których mówił p. Oleśnicki, to każdy zrozumie, kto wie, że ten alembik, przez który takie sprawy przychodzą jest i tak już za wielki, że po prostu te sprawy może za długo badano, za długo niestety jak samo sprawozdanie się skarży.

Sejm nie jest powołany przeprowadzać techniczne i fachowe badania, czy kapelusznictwo ma szanse rozwoju czy nie, ażeby badał może każdą pozycyę z ksiąg Towarzystwa kapeluszników w Myślenicach. Tyle zaufania Sejm do krajowej komisyi przemysłowej, do jej organów najrozmaitszych i Wydziału krajowego przecież ma, że w takie szczegóły wchodzić nie uważa za stosowne i wchodzić nie może ze względu na krótki czas sesyi sejmowej, za krótki niestety i ze wzlędu na nawał pracy, jaką ma przed sobą.

Jeżeli p. kolegom Oleśnickiemu i Skwarce kwestya Myślenic nie była jasną, jeżeli nie wiedzieli, że tam egzystuje Towarzystwo kapeluszników, to nad tem tylko przychodzi ubolewać.

W sprawozdaniu o tem, że to jest rodzimy drobny przemysł nie było dlatego, ponieważ była presumcya stwierdzona zresztą późniejszą debatą, że ten fakt jest bardzo dobrze znany ogromnej większości Sejmu.

Z tego jeszcze jest konsekwencya, że jeżeli się chce, ażeby czyjś głos w sprawach przemysłu miał pewną wagę i ażeby z tym głosem się liczono, to w edy trzeba przedewszystkiem od tego zacząć, ażeby się ze stanem tego przemysłu, z jego sytuacyą i warunkami rozwoju poznajomić.

Wreszcie muszę odpowiedzieć kilka słów na uwagę p. ks. Stojałowskiego.

Mianowicie ks. Stojałowski podniósł, że dlatego tylko Myślenice tu się dostały, bo za nimi stoi magnat ks. Lubomirski.

Zaraz wskazuję znów na Tyśmienicę. Mianowicie Tyśmienica także się tu znajduje, chociaż za nią żaden magnat nie chodził, chociaż poseł z tego okręgu nie jest magnatem, a właściwie poseł z tego okręgu wcale za tą sprawą nie chodził.

Wreszcie muszę odpowiedzieć na uwagę p. Stojałowskiego, że przemysł fabryczny w Andrychowie zabił tkactwo domowe.

Powołam się tu na świadectwo doskonale znającego tamtejsze stosunki p. Męcińskiego, który mi powiada, że tam przedtem tkacze zarabiali 25 centów dziennie, a teraz ich córki zarabiają między 2 a 3 korony w fabryce, więc to niewątpliwie jest podniesieniem dobrobytu miejscowej lydności.

Marszałek. Wniosku p. Skwarki przejścia do porządku dziennego przy dyskusyi szczegółowej podać do głosowania nie mogę.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*):

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrywania z funduszu krajowego, począwszy od 1. stycznia 1910, procentów i rat anuitetowych od pożyczki 50.000 K w gotówce, zaciągnąć się mającej przez Towarzystwo kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy, na częściowe pokrycie kosztów budynku dla wspólnej garbarni białoskórniczej i wspólnej pracowni kuśnierskiej w Tyśmienicy.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto gosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*):

V. W razie przyczynienia się skarbu państwa kwotą 12.000 K na rzecz powstać mającej spółki tkackiej w Ludwikówce, Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrywania z funduszu krajowego, począwszy już od r. 1910, procentów i rat anuitetowych od pożyczki 10.000 K w gotówce, jaką gmina, względnie krajowy Związek przemysłowy zaciągnie celem wybudowania domu spółkowego w Ludwikówce.

Marszałek. Rozpra otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Nad rezolucyami VI—IX. w myśl §. 53 regulaminu otworzę rozprawę razem. Proszę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*):

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby:

a) z funduszów, przeznaczonych na popieranie wielkiego przemysłu, zapewnionemi zostały: dotacya dla krajowego funduszu przemysłowego, odpowiadająca naszym potrzebom i świadczeniom kraju na cele przemysłu, niemniej jak poparcie badań nad warunkami rozwoju przemysłu oraz starań konkretnych o finansowanie przedsiębiorstw, względnie finansowe poparcie instytucyi, któraby dla tych celów powstała;

b) z funduszu, zbieranego z opłat za udzielanie tytułów dworskich (Hoftiteltaxfond), a przeznaczonego na popieranie przemysłu artystycznego w krajach koronnych monarchii, oddano do rozporządzenia Wydziału krajowego stałą roczną dotacyę, odpowiadającą rozmiarom i zaludnieniu naszego kraju;

c) obracał większe niż dotąd kwoty na popieranie rękodzieł w Galicyi, jużto w formie udzielania maszyn pomocniczych, jużto w formie pożyczek i subwencyi.

VII. Sejm, nie mogąc utaić przykrego zdziwienia, że rezolucye sejmowe, uchwalone w sprawach, dla kraju doniosłych, nieraz albo wcale nie doczekają się odpowiedzi ze strony c. k. Rządu albo dopiero po upływie długiego czasu, wzywa c. k. Rząd z całą stanowczością, by bezwarunkowo i bezzwłocznie zmienił tę praktykę, nieodpowiadającą duchowi konstytucyi.

VIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przez czynniki krajowe, powołane do reprezentowania kraju w Wiedniu, starał się usilnie i systematycznie o wykonanie a przynajmniej o załatwianie rezolucyi sejmowych i w tym celu rezolucye te komunikował wspomnianym czynnikom.

IX. Sejm wzywa c. k. Rząd, by jak najrychlej przeniósł właściwość względem rozdawnictwa dostaw państwowych w obrębie Galicyi z władz centralnych na władze krajowe — w jak najszerszej mierze.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Nad wnioskami X—XVII. otworzę rozprawę równocześnie. Proszę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*):

X. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by, traktując sprawy konkretnych inwestycyi gminnych lub powiatowych oraz zaciąganych na ten cel pożyczek, nakładał na reprezentacye gminne i powiatowe obowiązek dawania pierwszeństwa wytwórstwu krajowemu i pracy krajowej w rozdawnictwie dostaw i robót, dla tych inwestycyi potrzebnych, a to w ramach zasad, ustalonych znanym regulatywem, oraz by dopełnienie tego obowiązku w każdym konkretnym wypadku ścisłej poddawał kontroli.

XI. Sejm wzywa c. k. Rząd, by zawczasu obmyślił i przygotował sposób zrównoważenia strat, na jakie i galicyjski przemysł wyrobu zapałek i zaangażowany w nim krajowy fundusz przemysłowy będzie narażony wskutek zakazu używania białego fosforu.

XII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by doprowadził do stałego porozumiewania się i współdziałania w sprawach pomocy finansowej dla stowarzyszeń rękodzielniczych — z jednej strony swój własny aparat niemniej jak Komisyę krajową dla spraw przemysłowych, z drugiej c. k. Urząd dla popierania drobnego przemysłu oraz instytuty lwowski i krakowski, służące temu samemu celowi — a to przez urządzanie stałych peryodycznych konferencyi.

XIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by jeśli środki, którymi rozporządzać będzie krajowy fundusz przemysłowy w tym roku i następnym, okażą się niewystarczającymi na pokrycie zapotrzebowania pożyczkowego, starał się o zmianę układu, zawartego z Bankiem krajowym co do eskontu czwartego miliona, w tym kierunku, aby raty po 250.000 K, przypadające na lata 1911 i 1912, w części lub w całości — w miarę

potrzeby — stały się płynnemi już w roku 1910.

XIV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Bankiem krajowym zbadał sprawę zabezpieczenia krajowemu funduszowi przemysłowemu znaczniejszych środków płynnych na akcyę pożyczkową na podkładzie przyszłych tego funduszu dotacyi — ewentualnie przez emisyę fundowanych na tych dotacyach obligacyi bankowych — i przedstawił Sejmowi w tym względzie wnioski przed końcem roku 1910.

XV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zainicyował w Banku krajowym podwyższenie najwyższego wymiaru pożyczek gotówkowych na przedsiębiorstwa przemysłowe z 25% na 33% wartości nieruchomości wraz z urządzeniem maszynowem.

XVI. Sejm poleca wydziałowi krajowemu, by po zasięgnięciu opinii Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych rozpatrzył, czy części dotacyi, przeznaczanej co roku w budżecie na bezzwrotne zasiłki na cele przemysłowe, nie należałoby rozdzielić między rękodzielników sposobem konkursów, rozpisywanych według pewnego systemu co do miejscowości i gałęzi.

XVII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by stanowczo i bezzwłocznie przystąpił do najdalej idącego uproszczenia i przyspieszenia toku czynności w biurze krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych w myśl zeszłorocznego życzenia Sejmu i jeśliby w tym celu potrzebną była zmiana statutu Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, zmianę taką po wysłuchaniu tejże Komisyi jaknajrychlej Sejmowi do uchwały przedstawił.

Celem zapewnienia stale szybkiego toku spraw przemysłowych bez uszczerbku dla gruntowności — Sejm uważa nietylko jak najdalej idące uproszczenie sposobu porozumiewania się Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych z Departamentem II. Wydziału krajowego, lecz także pomnożenia sił w tym Departamencie za potrzebne.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*):

XVIII. Sejm pedwyższa dotacye budżetowe na rok 1910 na referenta statystycznego tudzież na badania, akiety, publikacye statystyczne i pomoc kancelaryjną w rubrycą XII. poz. 185 i 189 łącznie na 11.600 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do rezolucyi. Pierwszą jest rezolucya p. Oleśnickiego.

(*Czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby uzupełnił krajową komisyę przemysłową powołując w jej skład odpowiednią ilość członków z grona przemysłowców ruskiej narodowości“.

Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest popartą.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Proszę o próbę przeciwną.

Proszę pp. Sekretarzy liczyć, gdyż ja nie mogę brać odpowiedzialności za głosowanie.

(*Po obliczeniu*).

Jest głosów 47. Przedtem było głosów 37, zatem rezolucya nie została przyjętą.

Druga rezolucya posła Oleśnickiego brzmi:

(*Czyta*).

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w akcyi założenia krajowego Banku przemysłowego spowodował powołanie do współdziałania osób narodowości ruskiej ze sfer przemysłowych i finansowych“.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Rezolucya upadła.

Następnie zgłosił p. Makuch rezolucyę następującą:

(*Czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził gruntowne studya w zakresie domowego przemysłu a wszczególności w zakresie przemysłu tkackiego, kilimkarskiego, drzewnego, mosiężnictwa, rozpatrzył warunki jego rozwoju, określił sposoby organizacyi i na najbliższej sesyi sejmowej przyszedł z odpowiednimi wnioskami".

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

W celu oświadczenia się na tę rezolucyę żądał głosu p. Sprawozdawca.

Udzielam mu głosu.

Sprawozdawca p. **Battaglia**. Wysoki Sejmie!

Komisya przemysłowa zeszłego roku jeszcze poleciła Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie studyów nad rękodzielnictwem, nad przemysłem domowym — wstrzymuje się więc od wydania podobnego polecenia ze względu na technikę roboty, gdyż Wydział krajowy ma te studya przeprowadzić i przedłożyć Sejmowi sprawozdanie.

Nie należy dawać Wydziałowi krajowemu dwóch mandatów równocześnie, gdyż to doprowadziłoby tylko do rozbieżności.

Jako referent tej komisyi nie mogę odstąpić od tego stanowiska i sprzeciwiam się wnioskowi p. Makucha nie ze względów rzeczowych, lecz jak powiedziałem ze względu na technikę roboty.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Makucha, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu krajowego biura kolejowego (**Al. 583**).

Sprawozdawca poseł Skołyszewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu krajowego Biura kolejowego do wiadomości.

2. Dotychczasowy etat osób i płac rocznych krajowego Biura kolejowego Sejm powiększa o jedną posadę starszego inżyniera, o jedną posadę inżyniera pierwszej klasy, o jedną posadę inżyniera drugiej klasy i o trzy posady inżynierów-adjunktów z dodatkami aktywalnymi odpowiedniego stopnia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu krajowego Biura kolejowego do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

2. Dotychczasowy etat osób i płac rocznych krajowego Biura kolejowego Sejm powiększa o jedną posadę starszego inżyniera, o jedną posadę inżyniera pierwszej klasy, o jedną posadę inżyniera drugiej klasy i o trzy posady inżynierów-adjunktów z dodatkami aktywalnymi odpowiedniego stopnia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje głosowanie nad wnioskiem komisyi szkolnej w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego.

Do wniosków komisyi postawił poprawkę p. Skwarko, która brzmi:

(*czyta*):

„Wzywa się Radę szkolną krajową, aby do końca roku 1910 ułożyła pragmatykę służbową dla nauczycielstwa ludowego".

Do oświadczenia się na tę poprawkę udzielam głosu p. Sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. **Halban**. Wysoki Sejmie!

Kolega Skwarko życzy sobie w ym wniosku, by ta sprawa w r. 1910 stała załatwiona. Zwracam uwagę, że misya w swym wniosku domaga się, rada szkolna krajowa wypracowała pragmatykę a jeśli to okaże się niemożliwe, by w porozumieniu z Wydziałem krajowym przedłożyła na najbliższej sesyi tj. w r. 1910 swe wnioski co do zmiany ustaw, więc wniosek komisyi pokrywa się poniekąd z żądaniem p. Skwarki

Ponieważ p. Skwarce chodzi o zadokumentowanie tego, że Wysoka Izba życzy sobie prędkiego załatwienia, mógłbym się zgodzić na to, by do końcowego zdania wniosku komisyi

„aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową przedłożył na najbliższej sesyi wnioski co do odpowiednich zmian ustawowych".

dodać w myśl intencyi p. Skwarki dodatek: „tak, aby sprawa ta w r. 1910 mogła być załałwiona.

Marszałek. Czy p. Skwarko pozostaje przy swoim wniosku, czy też zgadza się na modyfikacyę p. sprawozdawcy?

P. **Skwarko**. Obstaju pry swojim wneseniu.

Marszałek. W takim razie poddam wprzód pod głosowanie wniosek komisyi, który brzmi

(*czyta*)

Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby przystąpiła do ułożenia pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych. W razie gdyby ułożenie pragmatyki w ramach obowiązujących ustaw okazało się niemożliwem, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową przedłożył na najbliższej sesyi wnioski co do odpowiednich zmian ustawowych.

Temsamem są załatwione petycye L. 1.600, 1.846 i 2.199.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek został przyjęty.

Obecnie poddam pod głosowanie dodatek p. Skwarki mianowicie:

(*Czyta*).

„Wzywa się Radę szkolną krajową aby do końca roku 1910 ułożyła pragmatykę służbową dla nauczycielstwa ludowego".

Kto przyjmuje ten wiosek zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Przystępujemy do rozprawy nad wnioskami nagłymi, a to wprzód nad tymi które dotyczą zapomóg dla pogorzelców.

Wniosek nagły p. Bisa i tow. w sprawie udzielenia pożyczki bezprocentowej pogorzelcom gminy Sarzyna powiatu łańcuckiego.

Do uzasapnienia nagłości głos ma p. Bis.

P. **Bis**. Wysoki Sejmie!

Godpodarzom z gminy Sarzyna powiatu łańcuckiego, dnia 12. serpnia b. r. poszedł cały dobytek z dymem t. j. wszystkie budynki i zbiory zebrane z gruntów.

Gospodarze ci w jednej chwili stali się nędzarzami bez kawałka chleba i bez dachu nad głową, nie mają czem pola obsiać i za co zasiewów kupić. Jest tych zniszczonych 204 którym powiat nie jest w stanie udzielić pomocy.

Wysoki Sejm zechce przeto uchwalić, aby wezwać rząd, iżby tym nieszczęśliwym pogorzelczom udzielił pożyczki bezprocentowej na 10 lat i to jak najrychlej.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Kto przyjmuje nagłość tego wniosku zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość jest przyjętą.

Czy w sprawie formalnej żąda kto głosu? (*Nikt*).

Kto się zgadza zatem, by wniosek ten odesłać do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest odesłany.

Następny wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Tytownicy powiatu stryjskiego.

Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Oleśnicki

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

19. łypnia toho roku w hromadi Tytiwnyci znyszczyw pożar 8 hospodarstw i to tak, szczo ne tylko zhoriły wsi chaty i budynky ałe takoż wsi pryriady domaszni, odiż i chudoba a hospodari stały żebrakamy.

Z toji pryczyny uważaju, szczo nahłist mojeho wnesenia je oprawdana — a pid zhladom formalnym proszu o widisłanie mojeho wnesenia do komisyji budżetowoji

Marszałek Kto przyjmuje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (*Więk zość*). Nagłość jest przyjętą.

Czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Jesli nikt. kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej (*Większość*) Wniosek jest odesłany.

Następuje wniosek nagły p. Lewickiego i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Knihynicze powiatu rohatyńskiego.

Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Lewicki.

P. **Le · icki**. Wysokyj Sojme!

Ja maju za obowiazok postawyty wnesenie nahłe w sprawi pidpomohy dla pohorilciw hromady Knyhynyczy rohatyńskoho powita.

Wnesenie se uzasadniuju tym, szczo 28. serpnia s. r. znyszczyw pożar 21 hospodarstw razom z ciłym płodom zibranym wże z gruntiw i z nariadamy hospodarskymy. Hospodari ti buły sprawdi ubezpeczeni ałe distały widszkodowanie łysze za budynky, natomist pasza, zbiże i nariady ne buły ubezpeczeni.

Szkoda wynosyt 50.000 koron. Pohorilci sut w krajnij nużdi, bo pid zymu ostały bez chat, krim toho ne majut pożywłenia dla sebe i chudoby.

Suprotyw toho elementarnoho neszczastia maju perekonanie, szczo nahłist mojeho wnesenia je oprawdana a pid zhladom formalnym proszu o widisłanie jeho do komisyi budżetowoji.

Marszałek. Kto przyjmuje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Nagłość jest przyjętą.

Czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej? (*Większość*). Wniosek jest odesłany.

Zgłoszony został dalej wniosek nagły p. Korola i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Tuczapy powiatu jaworowskiego.

Celem uzasadnienia nagłości ma głos Korol.

P. **Korol**. Wysokyj Sojme!

Dnia 24. weresnia s. r. wybuch w seli Tuczapy pow. żowkiwskoho o hodyni 8 rano ohoń, kotryj w protiahu piw hodyny znyszczyw 18 hospodarstw z wsimy zasobamy zbiża i paszy.

Ratunok buw nemożływyj, bo wsi ludy z seła buły w poły pry wykopuwaniu kartofli i shoriło wsio tak szczo ino popeł zistaw tam de buły chaty i zbiże, Dumaju, szczo ludiam tym treba daty pomicz po krajnoj miri chotiaj w perszoj chwyli, szczoby mały na pokrytie najperszych potreb.

Zistało 88 ludej bez dachu i sposobu do żytia.

Dumaju, szczo nahłist wnesenia je uzasadnena, proszu o pryznanie nahłosty, a pid zhladom formalnym proszu o widosłanie wnesenia do komisyi budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa nad nagłością otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto nagłość wniosku p. Korola przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość uchwalona

Czy żąda kto głosu do wniosku samego (*Nikt*). Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Korola do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalono.

Jest dalej wniosek nagły p. Senyka i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Niemiacz powiatu brodzkiego.

Celem uzasadnienia nagłości ma głos p. Senyk.

P. **Senyk**. Wysokyj Sojme!

Na moi ruky wpłynuła petycyja hromady Nemiacz powita brodzkoho hde 8 hospodariw pohoriło sowerszenno.

I tyż pohorilci ne mensze poterpiły jak tamti, o kotrych howoryły peredbesidnyky, bo na seli jak horyt, to shoryt wse jak sia każe: „do spoda“ i nyczo sia ne łyszaje, bo budynky stojat duże błysko a ohoń pożyraje wse na szczo popade.

Ja postawyw nahlaszcze wnesenie a ot distawjem teper pyśmo (*mowca okazuje*) wid O. Effynowycza, buwszoho posła, w kotrim ciła katastrofa je dokumentno opysana, a kotre takoż wyskazuje szczo tut nahłaja pomocz dokończe potribna.

Pid zhladom formalnym proszu o widosłanie wnesenia do komisyi budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa nad nagłością otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość tego wniosku p. Senyka, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość przyjęta.

Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Senyka do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalono.

Jest dalszy wniosek nagły p. Senyka i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Żydaczów.

Celem uzasadnienia nagłości ma głos p. Senyk.

P. **Senyk**. Wysokyj Sojme!

W toj chwyły distawjem tełehramu z Żydaczewa, szczo pohoriła tam ciła schidna czast' Żydaczewa, zameszkana czerez chrestjan i stojit pustkoju tam, hde do wczera stojały czysłenni budynky i domy.

Mawjem zaszczyt howoryty o tim z JE. P. Namistnykom i toj uważaw wczera nebezpeczeństwo za tak hrozne, szczo chotiw wysłaty wijsko zi Lwowa na ratunok, odnak pożar zabrawszy wsio szczo buło pid witrom, ne rozszyryw sia na szczastje dalsze. Mymo toho pohoriło 68 hospodariw; szkoda obczysłena prybłyżytelno na 120.000 koron, a ponesły jeju miszczany bidni, kotri żyjut z zarobku i potrebujut nahlaczo pomoczy.

JE. Pan Namistnyk wyasygnuwaw 1000 koron na perszu pomicz i proszu Jeho ekscelencyji w imeny neszczasływych pryniaty błahodarenie za skoroju pomicz. Nemensze maju nadiju, szczo Sojm uznast' nahłist' i szczo dla Żydaczewa, kotryj wże ne dawno takoż nawedenyj tiażkym pożarom, bo tohdy pohoriło 90 numeriw — dokoneczno potribno wydatnijszoji zapomohy.

Pid zhladom formalnym proszu o widosłanie wnesenia do komisyji budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa nad nagłością otwarta.

P. **Oleśnicki** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Oleśnicki ma głos.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Ja muszu poperty nahłist wnesenia p. Senyka, bo je to odna z najbilszych katostrof elementarnych w kraju, jaki słuczyłyś w ostatnim czasi. Misto, kotre buło dawnijsze cwitujucze, a teper zaczałoś dwyhaty doperwa po nedawnoji pohorili, teper znowa łeżyt w popeli i rujinach. Se je nużda wyjimkowa i dlatoho pryłuczaju sia do wnesenia o. Senyka, i proszu szczoby członi komisyji budżetowoji izwołyły hołosuwaty za wydatnijszu zapomohu jak zwyczajno, zadla wyimkowoji katastrofy.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku p. Senyka, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. Kto jest za odesłaniem wniosku samego do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalono.

Wkońcu jest jeszcze jeden wniosek nagły p. Cielucha i tow. w sprawie udzielenia zapomogi dla ludności powiatu grybowskiego nawiedzonej klęską gradobicia.

Celem uzasadnienia nagłości ma głos p. Cieluch.

P. **Cieluch**. Wysoki Sejmie!

W dniu 3. sierpnia b. r. o godzinie 12. w południe powstała niebywała burza w powiecie grybowskim.

Przechodząc pasem zniszczyła doszczętnie wszystko, a grad dochodził do 800 gramów wagi.

Wielkiem szczęściem było, że działo się to w porze południowej, gdy ludzie i bydło ściągnęli z pól do domów, bo na wypadek pozostania ich w polu, spowo-

dowałby grad wypadki śmierci, czego dowodem, że wszystka zwierzyna dzika wybitą została.

Taka sama burza gradowa połączona z ulewą nawiedziła tenże powiat w dniu 19. września niszcząc resztki niedobitków z 3. sierpnia a zasiewy ozime spłukała razem z ziemią, pozostawiając tylko podglebie.

Wprawdzie na doniesienie do Wysokiego c. k. Namiestnictwa o rozmiarach klęski z 3. sierpnia przeznaczyło ono kwotę 4.000 koron, jednak to jest niczem wobec takiej klęski, tembardziej, że jak mi gminy donoszą, niesumiennie przez Starostwo owa zapomoga rozdzieloną była.

Lud tego powiatu w strasznej jest rozpaczy, czekając ratunku z góry, bo przez 4 poprzednie po sobie następujące lata ucierpiał wiele skutkiem klęsk elementarnych, ciesząc się nadzieją lepszej przyszłości, która go i tego roku tak strasznie zawiodła.

To też występując w imieniu tejże ludności proszę:

Wysoki Sejm raczy łaskawie przyznać natychmiastowy ratunek dla tego powiatu znaczniejszą kwotę, którąby dała możność egzystencyi przez udzielenie pożyczki bezprocentowej, otrąb dla bydła, a ze względu na spóźnioną porę zboża na zasiewy wiosenne.

Prosząc Wysoką Izbę o łaskawe uznanie nagłości wniosku, upraszam zarazem o odesłanie go do komisyi budżetowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (*Nikt*). Kto przyjmuje nagłość wniosku p. Cielucha, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. Kto jest za odesłaniem wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalone.

Są jeszcze trzy wnioski nagłe, których załatwienie jednak obecnie jest niemożliwe z powodu braku kompletu w Izbie.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze, w sobotę, 9. października, z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*).

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyzwolenia Radzie powiatowej w Brzeżanach na zaciągnięcie pożyczki 500.000 K.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. względem ustawy o powołaniu „krajowego Biura pośrednictwa parcelacyjnego“.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. względem zmiany statutu Banku krajowego, wprowadzającej obok istniejących oddziałów Banku krajowego, nowy „Oddział kredytu parcelacyjnego“.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany § 13. ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866. Dz. u. k. Nr. 19.

5. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zawnętrznego Galicyi.

Sprawozdawca poseł Adam.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem rozdziału kwoty 2¼ miliona koron pomiędzy miasta posiadające wyłączne prawo propinacyi.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

7. Sprawozdanie komisyi bużetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1908 i preliminarzu tego funduszu na rok 1910.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w porozumieniu z komisyą budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego z 31. lipca 1909 w przedmiocie założenia w Przedzielnicy krajowej Osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt.

Sprawozdawca poseł Maiss.

9. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, dotyczącem budowy zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Sprawozdawca poseł Sare.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Stefczyka i tow. w sprawie akcyi zmierzającej do założenia w kraju znaczniejszej ilości niższych zakładów i urządzeń nauki rolnictwa.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

13. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy m. Skały w pow. borszczowskim do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 r. Dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Halban.

14. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jampolskiego i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Narolu.

Sprawozdawca poseł Tertil.

15. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

16. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarzy budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na rok 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i płac służbowych.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O Bujwida w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

18. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia ubogich w kraju i za granicą tudzież kosztów wychowania nieletnich sierót i podrzutków

Sprawozdawca poseł Jabłoński

19. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy Kolbuszowy w sprawie nadwyżki subwencyi przyznanej jej przez Sejm na spłatę procentów od pożyczki zaciągniętej na wsparcia dla pogorzelców.

Sprawozdawca poseł Górski.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 20 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

50. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 9. października 1909.

TREŚĆ.

Spis petycyj: Głosy pp. Skwarki i Górskiego na poparcie poszczególnych petycyi.

Wniosek nagły p. Adama i tow. w sprawie stosowania ustaw podatkowych do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Wniosek p. Stanisława Henryka Balcniego i tow. w spr. połączenia linii kolej. Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Interpelacya do Wydziału kraj. p. Styły i tow. w sprawie budowy poczekalni na kolei Trzebinia-Kawce w Woźnikach.

Interpelacya do Wydziału kraj. p. Cielucha i tow. w spr. budowy drogi od Polan przez Berest do Brzyżówki.

Interpelacya do Rządu w spr. zniesienia kolczykowania nierogacizny w gm. Nowosielcu i Jeżowem.

Wniosek nagły p. Skwarki i tow. w sprawie ruskich napisów na i w budynkach publicznych we wschodniej Galicyi.

Wniosek nagły p. Winniczuka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Jamnica.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie wyborów gminnych w Ilińcach.

Wniosek formalny p. Pinińskiego jako przewodniczącego komisyi budżetowej w sprawie odsełania petycyj należących do tej komisyi do Wydziału krajowego z powodu ukończenia szczegółowych obrad nad budżetem. Uchwalenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyzwolenia Radzie powiatowej w Brzeżanach na zaciągnięcie pożyczki 500.000 K. Głos p. Makucha. Uchwalenie wniosku p. Makucha na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. względem ustawy o powołanie »krajowego Biura pośrednictwa parcelacyjnego«. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. względem zmiany statutu Banku krajowego, wprowadzającej obok istniejących oddziałów Banku krajowego nowy »Oddział kredytu parcelacyjnego«. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany §. 13. ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866. Dz. u. k. Nr. 19. Uzasadnienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu usta-

wy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi. Głosy pp. Lewickiego, Hanczakowskiego, Battaglii, Oleśnickiego, Kolischera sprawozdawcy, Korola do faktycznego sprostowania. Oświadczenie pp. Oleśnickiego i Korola w sprawie głosowania nad tą ustawą. Odrzucenie wniosku co do przejścia do porządku dziennego nad tą ustawą, jakoteż co do odesłanie tego sprawozdania napowrót do komisyi. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. T Starucha, Korola, Oleśnickiego, T. Starucha, Skwarki, T. Starucha, Hanczakowskiego, Lewickiego, Hanczakowskiego Oleśnickiego, T. Starucha i kilkakrotnie p. sprawozdawcy. Uchwalenie §. 1—4
Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10 minut 30 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu. Namiestnik JE. dr. **Bobrzyński** i c. k. radca dworu Jan **Czeżowski**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**. Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 143.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 48 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 49 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*:

3559. L. s. 4788. Świtalska Marya, Lwów p. p. Adama o subwencyę na naukę malarstwa — do Wydziału krajowego.

3560. L. s. 4796. Tow. pow. wzajemnych ubezpieczeń od utraty żywego inwentarza w Gródku pp Brykczyńskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3561. L. s. 4797. Polskie Tow. „Strzecha“, Wiedeń p. p. Wł. Kraińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3562. L. s. 4798. Gmina Tuczapy p. p. Korola o zapomogę dla pogorzelców — do Wydziału krajowego.

3563. L. s. 4799. Zarząd kółka rolniczego w Jazach, przysiółek gminy Niepołomice p. p. Stapińskiego o subw.— do Wydziału krajowego.

3564. L. s. 4800. Związek przyjaciół drzewek, Kraków p. t. p. o subwencyę do Wydziału krajowego.

3565. L. s. 4801. Komitet Tow. roln., Kraków p. p. Z. Tarnowskiego o subw. na szkołę roln. w Dulczówce — do Wydziału krajowego.

3566. L. s. 4802. Jeziorańska Natalia, Krycowice p. p. Dolińskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3567. L. s. 4803. Tow. śpiewackie „Echo“, Lwów p. p. Wrześniowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3568 L. s. 4804. Tow. rolnicze okręgowe w Dębicy p. p. Krężla o subwencyę na wystawę rolniczą — do Wydziału krajowego.

3569. L. s. 4805. Wydział powiatowy Pilzno p. p. Krężla o zwolnienie gminę Siedliska od płacenia kosztów utrzymania 1352 Kor. 28 h. — do Wydziału krajowego.

3570. L. s. 4806. Bracia Niemczewscy, właściciele zakładów sadown. w Okopach p. p. Czarkowskiego-Golejewskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3571. L. s. 4807. Stow. rękodzieln. „Gwiazda“, Lwów p. p. Adama o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3572. L. s. 4808. Ochronka Jarosław p. p. Jahla o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3573. L. s. 4809. Koło Tow. Szk. Lud. p. p. Skarbka o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3574. L. s. 4810. Bursa Kraszewskiego, Stanisławów p. Czł. S. Theodorowicza o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3575. L. s. 4811. Karpińska Eugenia, em. nauczycielka w Ostrowcu p. p. Ki-

weluka o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3576. L. s. 4812. Adamowa Regina, em. nauczycielka, Lwów p. p. Michałowskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

3577. L. s. 4813. Momut Wincenty, em. nauczyciel, Śniatyn p. Cz.. S. Theodorowicza o pięciolecie — do komisyi szkolnej.

3578. L. s. 4814. Jankowska Klementyna, nauczycielka, Barcice p. p. Michałowskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3579. L. s. 4815. Schatzel Ida Marya, nauczycielka, Lwów, p. p. Michałowskiego w sprawie niezłożenia przysięgi służbowej — do kom. szkolnej.

3580. L. s. 4816. Keipperowa Magdalena, wdowa po nauczycielu Demnia wyż. p. p. Adama o emeryturę — do komisyi szkolnej.

3581 L. s. 4817. Stetkiewicz Katarzyna, wdowa po naczycielu, Jabłónów p. p. Skwarkę o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Skwarko. Udzielam mu głosu

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Maju czest' poperty petycju Kataryny Stetkiewicz, wdowy po uczytelu narodnim w Jabłonowi o pidwyższenie jeji w dorozi łasky wdowyczoho zaosmotrenia abo o zapomohu. Muż jeji buw 29 lit uczytełem narodnym i spowniaw swoji obowjazky jak najbilsze wzircewo.

W lutim 1906 zachorowaw, choroba trewała do serpnia toho samoho roku, w serpny pomer.

W tim czasi petentka wytratyła sia na kuracyju muża, wyprodała swoji riczy i zadowżyła sia. Widtak mała riwnoż neszczasni prypadky w chati, w gospodarstwi, opiśla sama upała i złomała ruku, zachorowała i znowu musiła sia wytratyty na kuracyju.

Uderżuje ona z ricznoji pensyji 500 K. sebe i 72-litnu swoju matir, kotra jest takoż wdowyceju po uczytelu narodnim i maje 28 K misiaczno. Pensyju swoju pobyraje petentka na pidstawi zakona z 1905 r. a w r. 1908 wyjszow nowyj zakon, na pidstawi kotroho małaby wysszu pensyju.

Neszczastie chotiło, szczo muż jeji pomer szcze w r. 1906, otże na korotkyj czas pered tym, koły wyjszow nowyj zakon.

Suprotyw toho, szczo petentka jest neszczasływa, maje pensyju nadzwyczajno mału, z kotroji sebe i matery uderżaty ne może, dalsze zadla to, szczo muż jeji buw tak dowhyj czas wzircewym uczytełem narodnym, prośba jeji zasłuhuje w powni na uzhladnenie i Sojm zhladno komisyja zwołyt' jeji widpowidno połahodyty.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

3582. L. s. 4818. Torosiewicz Wanda, em. nauczycielka, Lwów p. p. Jampolskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3583 L. s. 4819. Wydział pow. Kamionka str. p. JE. Marszałka krajowego w sprawie ustawy o pośred. pracy— do kom. administracyjnej.

3584. L. s. 4820. Gmina Zalipie p. Rohatyn p. p. Lewickiego w sprawie szkarpów rzeki Gniłej Lipy—do komisyi gospodarstwa kraj.

3585. L. s. 4821. Wydział pow. Kałuz p. p. Kurowca w sprawie łuzduszu pożyczk. dla Rad pow. — do komisyi administracyjnej.

3586. L. s. 4822. Wydział pow. Pilzno p. p. Kręźla w sprawie funduszu pożyczk. dla Rad pow. — do komisyi administracyjnej.

3587. L. s. 4823. Mieszkańcy w Marcówce p. p. Stapińskiego w sprawie przywozu bydła z Rumunii itd. — do kom gospodarstwa kraj.

3588. L. s. 4824. Mieszkańcy w Biesnej p t. p. w sprawie przywozu bydła z Rumunii itd. — do kom. gospodarstwa kraj.

3589. L. s. 4825. Gmina Wiśnicz nowy p. p. Górskiego w sprawie budowy kolei z Bochni do Sowlir—do komisyi kolejowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Górski. Udzielam mu głosu.

P. **Górski.** Wysoki Sejmie!

W zeszłym roku polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby kwestyę użyteczności i rentowności projektowanej ko-

lei Bochnia-Wiśnicz-Limanowa zbadał i sprawozdanie przedłożył. W petycyi niniejszej uprasza rada gminna w Wiśniczu o przyspieszenie tych badań.

Istotnie położenie Wiśnicza i gmin sąsiednich jest niesłychanie ciężkie.

Wskutek trudności dowozu chleb jest tam droższy o 7 hal. na kilogramie niż w sąsiedniej Bochni, a przywóz tysiąca cegieł kosztuje 24 Kor. W takich warunkach żadne miasteczko rozwijać się nie może.

Popieram więc niniejszą petycyę, bo zbudowanie tej kolei jest dla tej okolicy kwestyą gospodarczego życia albo zastoju.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

3590. L. s. 4826. Gmina Dobromil p. p. Szeptyckiego w sprawie wyłączenia gruntów z gminy Huczko a przyłączenie do gminy Dobromil — do komisyi gminnej.

3591 L. s. 4830 P. u. którem exhibuje się petycye w sprawie reformy wyborczej wniesione pp. Adama, a to mieszkańców gminy: Czernica pow. Brody; Dubienko, Krościatyn pow. Buczacz; Laskówka pow. Dąbrowa; Ostrów pow. Jarosław; Siklówka gór., Sławęcin, Lubnica, Biezdziatki pow. Jasło; Zahajpot, Rosochacz pow. Kołomyja; Słopnice król., Glisne, Kasinka mał., Zbudz, Zalesie, Kobyłczyn, Sechna pow. Limanowa — do komisyi reformy wyborczej.

3592. L. s. 4831. P. u. którem exhibuje się petycye w sprawie reformy wyborczej wniesione pp. Salę. a to mieszkańców gminy: Gnojnica pow. Ropczyce; Dianowice, Stopnice szlacheckie pow. Limanowa; Skwarzawa nowa pow. Żółkiew; Bogdanówka, Bzowica pow. Zborów; Zbaraż; Toustobaby, Wolica, Zatuszyn pow. Podhajce; Zaścianocza, Zubów, Nałuże, Zazdrość, Warwaryniec, Strusów pow. Trembowla, Zabojki, Iwaczów gór., Gaje wielkie, Józefówka, Ładyczyn, Dołżanka, Draganówka, Łuczka, Ludwikówka pow. Tarnopol; Brzezina pow. Ropczyce; Łopuszka wielka pow. Przeworsk; Ostrów, Szechynie pow. Przemyśl; Łonie pow. Przemyślany; Mielec; Żotynia wieś, Broża stadnicka pow. Łańcut — do komisyi reformy wyborczej.

3593. L. s. 4832. Mieszkańcy w Nastasowie i w Poczapińcach pp. Michałowskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3594. L. s. 4833. Wydział pow. Stryj pp. Stadnickiego i J. Brunickiego w sprawie zabudowania potoku Stynawki — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3595. L. s. 4834. Gmina izraelicka Lwów pp. Loewensteina o subwencyę dla szpitala izraelickiego — do Wydziału krajowego.

3596. L. s. 4835. Wilf Ozyasz, Lwów ptp. o subwencyę na wydawnictwo gazety „kol. Machsika Hades“ — do Wydziału krajowego.

3597. L. s. 4836. Wydział powiatowy Stryj pp. Stadnickiego i Juliana Brunickiego o ukrajowieniu drogi Smorze-Ławoczne — do komisyi drogowej.

3598. L. s. 4837. Gmina Dobromil pp. Dolińskiego w sprawie podwyższenia opłat od napojów w miastach — do komisyi administracyjnej.

3599. L. s. 4838. Wiec 131 miast ptp. jw. — do komisyi administracyjnej.

3600. L s. 4839. Gmina Stawczany pp. Abrahamowicza o zasiłek na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

3601. L. s. 4840. Wydział powiat. Stryj pp. Stanickiego i Jul. Brunickiego o przyspieszeniu regulacyi rzeki Stryj — do komisyi wodnej.

3602. L s 4841. Gmina Drohowyże w sprawie starych koryt rzeki Dniestru — do komisyi wodnej.

3603. L. s. 4847. Towarzystwo gimnast „Sokół“ Jaworów pp. Jahla o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3604. L. s. 4848. Woleński Władysław artysta dramatyczny Lwów pp. Wereszczyńskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3605. L. s. 4849. Towarzystwo rolnicze okręgowe Dębica pp. Wasunga o subwencyą na urządzenia wystawy — do Wydziału krajowego.

3606. L. s. 4850. Gmina Lubaczów pp. Jampolskiego o sprawie opłat kom. od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

3607. L. s. 4851. Gmina Lubaczów pp. Wasunga o utworzenie Starostwa w Lubaczowie — do komisyi administracyjnej.

3608. L. s. 4852 Związek galicyjskich lekarzy okręgowych na ręce Dra Wiktora Nattera w Frysztaku pp. Marsa o unormowanie płac emerytalnych — do komisyi sanitarnej.

3609 L. s. 4853. Grono nauczycielskie w Jadłowej pp. Wasunga o przydzielenie do III. kl. płac — do komisyi szkolnej.

3610. L. s. 4854. Komarnicki Iwan em. nauczyciel Tarnopol ptp. o zapomogę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek nagły p. Adama i tow. w sprawie stosowania ustaw podatkowych do stowarzyszeń zarobkowych gospodarczych.

Wniosek p. Stanisława Henryka Badeniego i tow. w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisłowów Husiatyn w stacyi Buczacz.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Styły i tow. w sprawie budowy poczekalni na kolei Trzebinia-Skawce w Woźnikach.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Cielucha i tow. w sprawie budowy drogi od Polan przez Berest do Krupówki.

Interpelacya do Rządu p. Bisa i tow. w sprawie zniesienia kulczykowania nierogacizny w gminach Nowocielcu i w Jeżowem.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok nahłyj p. Skwarka i tow, w sprawi ruskych napysiw na i w publycznych budynkach wschidnij Hałyczyni.

Wnesok nahłyj Wynnyczuka i tow. w sprawi zapomohy dla pohorilciw hromady Jamnycia.

Interpelacja do prawytelstwa p. Sandulaka i tow. w sprawi hromadskych wyboriw w Jamnyci.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Interpelacye zaś odstąpię p komisarzowi rządowemu. względnie Wydziałowi krajowemu.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Piniński. Udzielam mu głosu

P. **Piniński.** Wysoka Izbo!

Wczoraj ukończyliśmy w komisyi budżetowej szczegółowe obrady nad budżetem. Budżet tedy jest w komisyi już zamknięty, ponieważ jednak napływają ciągle petycye, które obciążyć mogą budżet, przeto petycye te już w komisyi budżetowej teraz nie mogłyby być rozważane i wpłynąć na poszczególne pozycye budżetu. Z tego powodu pozwalam sobie uczynić wniosek, jak podobnie zawsze bywa, żeby od dzisiejszego dnia petycye wpływające i przekazywane komisyi budżetowej, a ewentualnie mające obciążyć budżet, przekazywano Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa nad tym wnioskiem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Piersze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyzwolenia Radzie powiatowej w Brzeżanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 500.000 koron. (**Alg. 584**).

W zastępstwie sprawozdawcy posła Onyszkiewicza ma głos członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę by sprawozdanie odesłać do komisyi gminnej.

P. **Makuch.** Proszu o hołos

Ma szałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Pozajak toho roda sprawy widsyłaje sia zawsihdy do komisyi administracyjnoji, wnoszu na widosłanie i toho sprawozdania do komisyji administracyjnoji.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Jahl.**

Zgadzam sią z tem.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. względem ustawy o powołaniu „krajowego Biura pośrednictwa parcelacyjnego". (**Al. 585**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Schätzel.

P. **Schätzel**. Wysoka Izbo!

Od lat 30 jesteśmy świadkami ruchu społecznego, który przeobraża nasze stosunki społeczne, narodowe i gospodarcze a który gdyby był wprowadzony na odpowiednie tory, mógłby się przyczynić do wzmocnienia a nawet odrodzenia naszego społeczeństwa, w danych jednak warunkach jest faktycznie chroniczną klęską społeczną.

Mam tu na myśli ruch parcelacyjny, który z siłą żywiołową opanował nasze stosunki społeczne i wstrząsa nimi gwałtownie, jeżeli się zważy, że co rok pochłania kilkadziesiąt tysięcy morgów ziemi własności tabularnej i corocznie absorbuje milionowe dorobki naszego włościaństwa.

Niestety, te wszystkie wysiłki idą prawie na marne tak, że można śmiało wyrazić tu żal, że ten proces, któryby w innych warunkach mógł przynieść jak najlepsze owoce, stosunki nasze faktycznie podkopuje, bo wskutek niego znikają ważne ogniska naszego życia ekonomicznego, znikają wypróbowane warsztaty pracy rolnej wielkich własności, znikają pełnie gospodarstwa folwarczne z budynkami i zakładami fabrycznymi, znika kultura rolna i leśna, a w miejsce ich nie widzimy równoważnych warsztatów mniejszych własności. Z drugiej zaś strony owe milionowe dorobki włościaństwa giną przeważnie w kieszeni niepowołanych opiekunów, i nie zapowniają im posiadłości odpowiednich do poniesionego nakładu pieniężnego.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, iż parcelacya jest u nas polem a może w znacznej mierze nawet wypływem spekulacyi i to nieuczciwej. Parcelacya nie rozbudziłaby się u nas z tą żywiołową siłą, gdyby całe zastępy różnych spekulantów a nawet różnych spółek finansowych nie szukały w niej tłustego dla siebie zarobku i sztucznie jej nie wywoływały.

Same stosunki społeczne nie wytwarzają u nas tego ruchu, nie widzimy bowiem w kraju naszym, ani większej jak w innych krajach przewagi, wielkiej własności nad drobną, która wymagałaby wyrównania tej nierówności, ani nie widzimy u nas silniejszego procentu rozdrobnienia gospodarstw jak w całej Europie, któreby wytwarzało silniejszą potrzebę umocnienia ich drogą nowych nabytków. Spekulacya znalazła jednakowoż dla siebie pole, z powodu tych wyjątkowych u nas stosunków, że włościanie nasi, posiadając znaczniejsze zasoby dorobku, zapragnęli lokować je przedewszystkiem w ziemi, nie licząc się ani z kwotą jaką zapłacą, ani z dochodem jaki im ziemia przyniesie.

Ziemia, ten stały miernik wartości gdzieindziej, stała się w tych warunkach u nas czynnikiem ciągłych, niemal giełdowych fluktuacyi cen, w miarę większego popytu za ziemią, z jednej strony a podaży z łakomstwa czy potrzeby z drugiej strony.

Spekulanci ci nie dbają o takie przeprowadzenie parcelacyi, któreby odpowiadało interesowi poszczególnych nabywców lub całej ich grupie, a już nie mówię ogólnemu interesowi społecznemu, lecz wyłącznie o to, aby dostarczane do parcelacyi majątki znalazły odbiorców i to po cenie najwyższej jaką zdołają uzyskać. Powstaje z reguły parcelacya dzika, nawet bez uwzględnienia ogólnego planu osadniczego, bez starania się o odpowiednią arendacyę poszczególnych gospodarstw, z brutalnem rozbiciem i zniszczeniem osad dworskich, stworzonych wielowiekową kulturą, ze zniszczeniem kultury leśnej w obliczu władz państwowych, które w innych wypadkach są bardzo ścisłe a tu liczyć się muszą z wypadkami dokonanymi.

Lecz co gorszą częstokroć odbywa się to z karygodnym wyzyskiem dobrej wiary włościan, którzy w zamian za oszczędzony lub uzyskany ze sprzedaży swej ojcowizny grosz otrzymują, przestrzenie mniej wartościowe niż w Argentynie.

Znane mi są częstokroć wypadki parcelowania przestrzeni leśnych na osady rolne bez uzyskania zezwolenia na korczunek. Nabywcy łakomią się na niższą nieco cenę i otrzymują grunta, nad którymi wisi i wisieć będzie zawsze groza zasądzenia na ponowne zalesienie i które

z powodu tej fałszywej swej opozycyi, nie przedstawiają ani wartości obiegowej ani kredytowej.

Patrzymy, jak przez kraj przechodzi burza, zniszczenie niosąca, lecz nie musieliśmy się dotychczas zdobyć na krok zapobiegawczy i stajemy wobec tych faktów bezradni.

Sprawa ta obijała się już wielokrotnie o Wysoką Izbę silnem echem, lecz dotychczas całkiem bezskutecznie. W r. 1903 zapadła w Izbie uchwała polecająca Wydziałowi krajowemu opracowanie projektu ustawy, któraby unormowała sprawy parcelacyi z punktu widzenia interesu publicznego.

Po przeprowadzeniu studyów mozolnych, przyszedł Wydział krajowy w r. 1905 do Wys. Izby z przedstawieniem poczynionych spostrzeżeń i z wnioskiem stwierdzającym, iż jest obowiązkiem kraju przeciwdziałać spekulacyi parcelacyjnej, czynić usługi spekulantów zbędnemi, iż należy w tym celu powołać do życia spółki parcelacyjne pod patronatem Wydziału krajowego, któreby ułatwiały nabywcom nabywanie ziemi wprost od właściciela, tudzież utworzenia osobnego oddziału dla kredytu parcelacyjnego w wysokości 30 milionów K.

Najważnieszym momentem, wprowadzonym do projektu Wydziału krajowego był normowany obowiązek przedkładania planu parcelacyjnego władzom administracyjnym do zatwierdzenia, bez którego akt parcelacyjny byłby bezskutecznym.

Na tem stanowisku stanął też Sejm ówczesny. Stanowisko to jednak ówczesnego Sejmu nie było, zdaniem mojem, szczęśliwe, bo nie tyle zmierzało do ujęcia ruchu parcelacyjnego w swe ręce i nadania mu pewnego odpowiedniego kierunku, ile miałoby być hamulcem do powstrzymania tego ruchu. I to była właśnie słaba strona ówczesnych projektów.

Stanowisko takie nie mogło być popularnem i nie miało widoków powodzenia. Mimo jednak upływu lat paru, nie pojawił się dotychczas projekt nowy, któryby zmierzał ku zaradzeniu złemu — a tymczasem niegodne frymarczenie ziemią trwa dalej.

Należy zatem jak najrychlej dotknąć tej najboleśniejszej rany społecznej. Jak już wykazano, tkwi ona w spekulacyi, która ruch parcelacyjny opanowała. Należy zatem stworzyć czynnik pośrednictwa publicznego, któryby, nie wychodząc na szukanie w tem korzyści, a tem mniej na wyzysk, przyszedł w pomoc zdrowej akcyi parcelacyjnej tak pod względem technicznego przeprowadzenia parcelacyi, jak pod względem pomocy finansowej.

Czynnykiem takim byłoby krajowe Biuro pośrednictwa parcelacyjnego zawiadywane przez Radę zarządzającą złożoną z 11 członków, w tem 6 wybranych przez Sejm, przez jedno Towarzystwo rolnicze, jedno Towarzystwo gospodarskie, jedno Towarzystwo kółek rolniczych, delegata Wydziału krajowego i komisyi krajowej dla włości rentowych.

Biuro to pośrednictwa parcelacyjnego miałoby przyjmować zgłoszenia właścicieli i nabywców, ułatwiać im zbliżenie i wyrabiać nabywcom potrzebny kredyt. Lecz zadanie tego biura, choć pozornie obliczone do projektowanego w swoim czasie przez Wydział krajowy biura Patronatu spółek, różni się zasadniczo od tego projektu tem, iż Biuro to przyjmowałoby majątki w parcelacyę komisowo, z zachowaniem sobie swobody ustanowienia dowolnej ceny pozbywczej, w granicach z góry ustanowic się mających między ceną maksymalną, a minimalną i że nie ma stanowić monopolu w akcyi pośrednictwa rzeczonego, a zatem nie ma być hamulcem dla powstrzymywania ruchu parcelacyjnego.

Zadaniem Biura ma być ukształtowanie ruchu parcelacyjnego w ten sposób, aby zużyć przynajmniej $^1/_3$ część kompleksu dla zachowania minimum obszaru 60 ha. a prócz tego większych gospodarstw, o rozmiarach ponad 15 ha. lecz ma spełniać to zadanie o tyle, o ile się strony na to dobrowolnie zgodzą.

Społeczeństwo znajdzie jednak stanowczy w tem interes, aby się poddać pewnemu ograniczeniu, gdyż Biuro spełniać będzie wszelkie swe funkcye bezpłatnie i zostawać będzie pod kontrolą publiczną, wykluczonym będzie zatem jakikolwiek wyzysk i ceny utrzymają się w granicach normalnych.

Celem ułatwienia kredytu miałby w Banku krajowym powstać Oddział kredytu parcelacyjnego, któryby udzielać miał kredytu na kupno ziemi na wniosek Rady zarządzającej Biura, do wysokości $^3/_4$ wartości.

Upraszam o ewentualne przyjęcie wniosku, wprowadzającego taką insty-

tucyę w życie, a pod względem formalnym upraszam o przekazanie wniosku tego do komisyi dla reform agrarnych.

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta.

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Lewicki ma głos.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Poważ. wneskodaweć żadaje widosłania wnesku do komisyji agrarnoji Po mojij dumci wnesok sej ne nadaje sia do komisyji agrarnoji, pozajak dotyczyt' win utworenia nowoji instytucyji bankowoji.

Uważaju pro te, szczo bilsze bułob wskazane, szczoby Sojm widosław wnesok toj do komisyji bankowoji, kotraby oświdczyła, czy i o skilko potribne je u tworenie krajewoho Biura poseredn ctwa parcelecyjnoho i jakby toje Biuro mało buty ułożene

Teper widbuwajut' sia jak raz narady komisyji bankowoji, na kotrych traktuje sia takoż sprawa parcelacyji, jaka sia w kraju widbuwaje. Otże dlatoho uważaju, szczo toj predmet interesuje komisyju bankowu i wnoszu, szczoby wnesok p. Schätzla perekazaty komisyji bankowoji.

P. **Schätzel.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Schätzel ma głos.

P **Schätzel.** Zgadzam się na odesłanie wniosku mego do komisyi bankowej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Jest wziosek o odesłanie wniosku p. Schätzla do komisyi bankowej. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. względem zmiany statutu Banku krajowego, wprowadzającej obok istniejących oddziałów Banku krajowego, nowy „Oddział kredytu parcelacyjnego“ (**Aleg. 586**).

Głos ma wnioskodawca p. Schatzel.

P. **Schätzel.** Proszę o odesłanie wniosku tego również do komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany §. 13. ordynacyji wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. N. 19. (**Al. 587**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Mynuwszoho roku postawyw ja wnesenie w sprawi zminy dejakich postanow zakona hromadskoho, jak n. p ordynacji wybirczoj z 20. serpnia 1866.

Ot sej wnesok z mynuwszoho roku obnymaw takoż sprawu reformy ustroju hromadzkoho, iz powoda toho, szczo teperisznyj ustroj hromadskyj wykluczaje bilszu czast' hromad wid prawa wybirczoho, a tym samim wid uczasty w samouprawi i ne widpowidaje teperisznym suspilnym i politycznym otnosynam kraju.

Se buła toczka nezwyczajno ważnaja, jaka mała na meti ożywłenie samouprawy hromadskoi nowymy syłamy, a do nyni wid toj samouprawy hromadskoj widsunenymy.

Wnesok mij obnymał takoż druhu sprawu pekuczu, imenno uładżenia administracyi majetkom hromadskym a se zadlatoho, szczo sposib administracji majetkom hromadskym u nas nyni wykazuje, szczo dochody hromadzkiji marnujut sia i abo ne prynosiat dochodu, abo zowsim zatraczajut sia.

Tretia czast' reformy małaby obniaty postupowanie pry wyborach hromadskych tak, szczoby ony buły pryspiszenyji i skoro połahodżenyji — a ne spotykały sia z pereponamy jak sia teper dije.

Se buła otże reforma poruszena w naszym toricznym wnesku, jakyj obnymaje sprawu nadzwyczajnu ważnu a dosy sia sprawa poruszena w tim wneseniu zowsim na pered ne pustupyła i ne znajemo, czy ot sia Pałata bude w syli tak ważnu sprawu dla rozwytku naszoho żytia hromadskoho połahodżena i chto znaje, czy ona ne połyszyt sej riczy w spadczyni nowij Pałati, nowomu Sojmowy wybranomu na pidstawi nowoho prawa wyborczoho.

Choczemo odnak z naszoho boku pryczynyty sia, szczoby bodaj poczasty usunuty ti newidradni widnosyny, jaki panujut teper po naszych hromadach. Dla toho my postawyły toj wnesok w sprawi zminy §. 13. ordynacji wyborczoj hromadskoji z 12. serpnia 1866.

Wnesok toj je bezsupereczno ważnyj, jak wnesok nasz w sprawach hromadzkych mynuwszoho roku.

Wnesok toj maje tworyty stadju perechodowu pomeży doteperisznym prawom hromadskym a meży tym prawom, do jakoho stremymo i jakoho z naszych zmahań zowsim ne usuwajemo se je do zahalnoho prawa wyborczoho po hromadach.

Toj wnesok maje zriwnaty na obłasty prawa wyborczoho bodaj ti grupy, kotri opłaczujut w hromadi podatky bezposeredni.

Piśla teperisznoho zakona hromadskoho, wzhladno piśla doteperisznoj ordynacji wyborczoj hromadskoj a osobenno postanowy §. 13. na pidstawi spysu wyborciw tworjat sia kruhy wuborczi t. zw. koła wyborczi a ti koła wyborczi dwa zhladno try tworyt sia tym sposobom, szczo sumu kwot podatkowych zhladno sumu podatkowu wykazanu w spysi diłyt sia na dwi, zhladno try riwni czasty.

Takyj ustrij wyborczyj ne widpowidaje zasadom riwnomirnohó traktowania nawit toj czasty członiw hromady, kotri opłaczujut podatky bezposeredni, bo z seho wychodyt, szczo koły sia diłyt sumu zahalnu podatkowu, szczo neraz w odnim koli wyborczym majemo 2 abo 3 wyborciw i ti wybyrajut $^1/_2$ wzhladno $^1/_3$ wsich radnych i zastupnykiw a w druhim koli majemo parusot wyborciw i ti majut to samo prawo wybraty połowynu zhladno tretynu wsich radnych i zastupnykiw.

Dla toho predłożena namy w tim wnesku reforma ordynacji wyborczoj maje na cili usunuty czym skorsze siu raziaczu neriwnist' prawa wyborczoho w hromadi szczo do tych osib, kotri opłaczujut podatky bezposeredni w hromadi.

Do seho my sponukani tym bilsze, szczo majemo takoż prypys §. 15. ord. wyb. hromadskoj, jakyj postanowlaje, szczo kożde koło wyborcze utworene na pidstawi połowyny zhladno tretyny zahalnoj sumy podatkiw bezposerednych w hromadi opłaczanych bez ohladu na czysło wyborciw w nim hołosujuczych wybyraje tretynu zhladno połowynu czysła radnych, ta ich zastupnykiw.

Inszi zakony hromadski majże wsich krajiw naszoj derżawy majut taki postanowy, szczo w dotycznim kruzi, zhladno koli wyborczym musyt buty członiw hromady bodaj podwijne czysło w poriwnaniu z tym czysłom radnych i zastupnykiw, jake maje buty z seho koła wybrane.

U nas seho postanowłenia ne ma otże suprotiw seho treba ubezpeczyty interes tych, kotri opłaczujut podatky bezposeredni w hromadi w sposib takyj, szczoby ne kapitał t. j. suma płaczenych podatkiw buła pidstawoju do tworenia kruhiw wyborczych, ałe zahalne czysło wsich członiw hromady, kotri opłaczujut podatky bezposeredni.

Dla toho dumaju,' szczo hadka poruszena w naszim wnesku je oprawdana i bodaj toj krok powynneśmy zrobyty napered, szczoby dowesty do zriwnania bodaj w czasty tych, kotri opłaczujut w hromadi podatky bezposeredni.

Do seho stremyt toj wnesok i dla toho popyrajuczy toj wnesok, proszu pid zhladom formalnym widosłaty jeho do komisyi hromadskoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battagli i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi. **(Ał. 588).**

Sprawozdawca p. Adam ma głos.

Sprawozdawca p. **Adam.**

Przed odczytaniem ustawy pozwolę sobie zwrócić uwagę na dwie drobne omyłki drukarskie, które zaszły w §. 8. i proszę Wys. Izby o łaskawe ich sprostowanie.

1 mianowicie w §. 8' ust I. ma być zacytowany zamiast §. 4. — §. 5.,' a w ust. II. §. 8. zamiast §. 5. — §. 6. (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Adam** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia . . . . w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Wszelkie przesyłki towarów, przychodzące do Galicyi z poza granic kraju drogami żelaznemi, pocztą oraz przedsiębiorstwami żeglugi parowej, niemniej jak wszelkie przesyłki towarów, nadawane w ten sam sposób w Galicyi z przeznaczeniem do miejscowości pozagalicyjskich, muszą być zaopatrzone w deklaracyę statystyczną, wystawioną na przepisanym w drodze rozporządzenia formularzu a zawierającą:

a) nazwę miejscowości nadawczej,

b) nazwę kraju, w którym przedmiot przesyłki wyprodukowano,

c) nazwę miejscowości odbiorczej,

d) nazwę kraju, w którym przedmiot przesyłki ma być użytym lub zużytym,

e) dokładne oznaczenie przedmiotu przesyłki nazwami gatunkowemi i określeniami jakościowemi, niemniej jak ilościami według poszczególnych gatunków,

f) podanie wagi przesyłki,

g) o ile przesyłka w obrębie Galicyi podlegała ocleniu, pozycye taryfy cłowej, na których podstawie nastąpiło oclenie,

h) datę wystawienia.

§. 2.

Pewne kategorye, przesyłek nie mające istotnego znaczenia dla statystyki handlu zewnętrznego, mogą być wyjątkowo zwolnione od obowiązku wystawienia deklaracyi statystycznej. Szczegółowe przepisy w tym względzie wydane będą w drodze rozporządzenia.

§. 3.

Obowiązek wystawienia deklaracyi statystycznej, cięży na nadawcy przesyłki, o ile przesyłkę nadaje się w obrębie Galicyi, a zresztą na jej odbiorcy, o ile przesyłka, przeznaczona do Galicyi, nie została zaopatrzona w taką deklaracyę przez pozagalicyjskiego nadawcę.

§. 4.

Przedsiębiorstwa dróg żelaznych, poczt i żeglugi parowej w obrębie Galicyi obowiązane są nie przyjmować, względnie nie wydawać przesyłek, niezaopatrzonych w dokładne wypełnioną deklaracyę statystyczną w myśl powyższych przepisów.

Na przedsiębiorstwach tych cięży obowiązek zbierania wspomnianych deklaracyi i przesyłania ich biuru statystycznemu krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych w terminach, które oznaczy rozporządzenie.

§. 5.

Dla wszelkich przesyłek towarów wchodzących w granice Galicyi z poza granic monarchii w sposób inny, jak określony w §, 1., a więc drogą kołową lub wodną, jednak nie zapomocą żeglugi parowej, deklaracye statystyczne będą wypełnione przez c. k. Urzędy cłowe, dokonujące odprawy cłowej.

Na urzędach tych cięży również obowiązek zbierania i przesyłania deklaracyi w sposób, określony w ustępie drugim paragrafu 4.

§. 6.

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych zorganizuje przy pomocy korporacyi gospodarczych ustawowych i dobrowolnych za zatwierdzeniem Wydziału krajowego komisyę znawców dla oznaczenia wartości handlowych dla przesyłek objętych wspomnianemi deklaracyami statystycznemi, a wyniki wszystkich objętych tą ustawą zabiegów statystycznych uczyni przedmiotem stałych peryodycznych publikacyi.

§. 7.

Celem pokrycia kosztów druku formularzy na deklaracye statystyczne, oraz kosztów opracowania i publikowania zebranego materyału, może być pobierana od osób obowiązanych do wystawienia de-

klaracyi statystycznej opłata statystyczna a to za każdą przesyłkę deklarowaną z wyjątkiem przesyłek pocztowych — w wysokości 10 halerzy lub niższej, usta lonej rozporządzeniem wykonawczem po wysłuchaniu galicyjskich Izb handlowych i przemysłowych. Resztę wspomnianych kosztów ponosi fundusz krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

§. 8.

Organom władz skarbowych wzbroniony jest wgląd w deklaracye statystyczne z wyjątkiem wynikającym z §. 5 tej ustawy.

Wszelkie organy władz oraz przedsiębiorstw przewozowych, niemniej jak organy krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych oraz i znawcy powołani na podstawie §. 6. obowiązani są do ścisłego zachowywania tajemnicy względem treści ddklaracyi statystycznych.

§. 9.

Rozporządzenie wyk mawcze do tej ustawy wyda c. k. Namiestnictwo za zgodą i w porozumieniu z Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, oraz w porozumieniu z c. k. Dyrekcyami kolei państwowych we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie tudzież z c. k. Dyrekcyą kolei północnej, z c. k. Dyrekcyą poczt i telegrafów we Lwowie, wreszcie z c. k. krajową Dyrekcyą skarbu we Lwowie.

§. 10.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie 1. stycznia 1911 roku.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, handlu, rolnictwa, kolei żelaznych i skarbu.

Marszałek Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Lewicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Sprawozdanie komisji promysłowoji prynosyt nam projekt zakona w predmeti organizacyji statystyky torhowli zownisznoj Hałyczyny.

Własty wyj predmet toj sprawy pojaśniaje nam postanowa §. 1. predłożenoho zakona, jakyj postanawlaje, szczo wsilaki peresyłki towariw, szczo prycho diat do Hałyczyny z poza hranyci kraju czy dorohamy żeliznyczymy czy pocztoju jak czy parowoju morepławboju takoż wsi peresyłky towariw nadawani w toj sam sposib w Hałyczyni, jak otże majuczi buty wysłani poza hranyci Hałyczyny musiat buty zaosmotreni w t. zw. deklaracju statystycznu. Projekt seho zakona wkładaje toj obowiazok zaosmotrjowania wsilakych posyłok towarowych okrem tymy wsimy prypysamy derżawnymy zhladno rozporjadżeniamy jak łystamy suprowidnymy takoż tymy nowymy deklaracjamy statystycznymy. Tiażyt toj obowiazok po hadci predłożenoho zakona a z osobenna §. 3. na tym, kotryj nadaje, na osobi nadajuczoho posyłku a wyimkowo na osobi kotra widbyraje, koły posyłka prychodyt z zahranyci kraju i tam ne buła zaosmotrena toju deklaracyju statystcznoju.

Zdawałoby sia na perszyj pohlad, szczo se sprawa mensze ważna, szczo tut rozchodyt sia łysz o kwestyju czysto ekonomicznu, o bilans nasz krajewyj, jakyj win je i czy bilsze aktywnyj czy bilsze pasywnyj, szczo kraj wywozyt i szczo nasz kraj płatyt.

Odnak sprawa ot sia dla nas zastupnykiw ruskoho naroda je z boku pryncypjalnoho nadzwyczajno ważna. Rozchodyt sia tut peredowsim o pytanie, czy Sojm krajewyj maje zakonnu kompetencyju riszyty pro siu sprawu i dla toho ja siu sprawu budu traktawaty wykluczno iz stanowyska seho pryncypialnoho iz stanowyska kompetencyji Sojmu krajewoho do wydawania zakona w seho roda sprawi.

Sprawa zaosmotrjowania kożdoj posyłky towarowoj czy ona maje do Hałyczyny pryjty z poza hranyci naszoho kraju, czy ona maje z Hałyczyny wyjty poza hranyci naszoho kraju, je bezspereczno sprawoju, jaka dotykaje torhowli i publycznoj komunikacyji.

Komunikcyji derżawnoji, bo wsi towary, kotri majut buty zaosmotrjowani sym wykazom statyztycznym idut żeliznyciamy derżawnymy, idut naszoju pocztoju derżawnoju, abo pływajut ricznymy predpryjemstwamy. Ne uliahaje najmenszomu sumniwowy, szczo majemo do diła zi sprawoju, jaka tanguje z interesamy handlu, a z druhoji storony, jaka tanguje zi sprawoju derżawnoji komunikacyji

Bez ohladu otże na samu ricz materyjalno prawnu, czy zawedenie toho uładżenia toho ruchu statycznoho, czy żadanie wid kożdoho nadawcia towaru zhladno wid kożdoji osoby, kotra towar sej z zahranyci kraju distaje unaocznenie seho w deklaracyji statystycznyj je korysne czy ono pryczyne sia dla rozwoju ruchu torhowelnoho, czy ono może osłabyty stawłeniem takoji perepony, kotra musyt buty oczewydno za pereponu w obroti torhowelnim, musymo sia zastanowyty, czy nasz Sojm krajewyj na pidstawi statutu krajewoho, jakym je jeho kompetencyja oznaczena, je uprawłenyj zakon sej wydawaty czy ni.

Koły woźmymo do ruk nasz statut krajewyj z wsimy jeho dodatkamy, na wit z tym ostatnym tamtohoricznym, „lex Sala“ to musymo dojty do perekonania, szczo statut krajewyj nyni obowiazujuczyj ne daje taku kompetencyju sojmowy krajowomu hałyckomu, szczoby seho roda sprawy i w zahali sprawy, kotri dotykajut torhowlu i publycznu derżawnu komunikacyju w dorozi zakona uładyty. Majemo w sim statuti wyczysłeni sprawy kultury krajewoji w najszyrszych ramach, publyczni budowli, kosztom krajewym osnowani, majemo zakłady dobroczynni uderżani z publycznych fondiw, majemo budżet krajewyj, majemo wydawanie błyższych rozporjadżeń w sprawach hromadzkich, szkilnych i zakwaterowania wojska.

Oczywedna ricz, szczo si postanowłenia statutu krajewoho ne wystarcza jut do uchwałenia zakona w tij sprawi; tak otże ne należyt ta sprawa do kompetencji Sojmu krajewoho, ałe należyt wykluczno do kompetencyji Rady derżawnoji.

Sojm mihby sprawu seju połahody ty, ałe ne dorohoju formalnoho zakona. korystajuczy z 3 ust. statutu krajewoho mihby postawyty wnesenie, szczo do pereminy zahalnych zakoniw; z ohladu na pożytok swoho kraju mihby domahaty sia wydania zakona zahalnoho, w kotrimby sprawa zawedenia torhowelnoji statystyki buła pryminena w Hałyczyni i w zahali zakonom derżawnym unormowana. Takij zazyw do centralnoho prawytelstwa buwby dopusczenyj i po mojij dumci buwby na mijscy i winby dowiw do zakonodatnoho pohodżenia toji sprawy, kołyby zhlady merytoryczni i materyalno-prawni buły za tym, szczo takie zawedenie statystyki torhowelnoji je korystne dla rozwytku torhowelnoho i korystne dla interesiw ekonomicznych i pidnesenia kraju. Natomist uważaju, szczo traktuwanie seji sprawy czerez Sojm krajewyj naruszwaje kompetencyju derżawnoho tiła zakonodatnoho zhladno kompetencyju centralnych właszej derżawnych do uładżenia seji sprawy w dorozi rozporjadżenia ministerjaluo!:o.

Szczo sprawa ta należyt do kompetencyji Rady derżawnoji i wykluczno do jeji kompetencyi na se wskazuje § 11 ust. A. zakona osnownoho szczo do prawa zastupnyctwa derżawnoho z 21. hrudnia 1867 cz. 141 d. s., szczo do kruha diłania Rady derżawnoji należyt; „die Regelung der Handelsangelegenheiten, sowie des Post-Eisenbahn-Schiff und Sonstigen Komunikations-Wesens“.

Otżesz tak sprawa poczty jak sprawa żeliznyć, jak w zahali, wsi sprawy, kotri dotykajut derżawnoho ustrojenia komunikacyji należat' wykluczno do kompetencyi Raddy derżawnoji, a ne należyt do kompetencyji żadnoho Sojmu krajewoho tych wsich krajiw, kotri sut zastupłeni w Radi derżawnij.

Kołybyśmo nawit chotiły seju sprawu interpretuwaty na pidstawie u nas teper prynijatoji zasady najszyrszoji interpretacyji to jestybyśmo na sim stanowysku stanuły, szczo do kompetencyji Sojmu krajewono należyt zawsihdy wsio to, szczo ne je specyalno zakonom osnownym pryznane do kompetencyi Rady derżawnoji to i w takim razi musymo tut stwerdyty i jak ricz powuu pryniaty szczo koły w pokłykanim prypisi §. 11. ust. d. wyraźno ti sprawy sut prydiłeni wykluczno kompetencyji Rady derżawnoji w Widniu tym samym ne ma tut misca na kompetencyju Sojmu krajewoho.

Tomu to my ruski posły operujuczy sia peredowstm na tim zhladi formalnym pryncypjalno za dla perestupłenia kruha diłania Sojmu krajewoho do zakonodatnoho bezposeredńoho uładżenia spraw torhowelnych i spraw publycznoji komunikacyi musymo zaprotestuwaty tut riszuczo protyw traktuwaniu i poriszaniu toji sprawy, bo to bułoby oczewydnym ukoroczeniem kompetencyji derżawnoho tiła zakonodatnoho i koły sprawa ta w czasi, jak wnesok sej buw postawłenyj czerez p. p. Battaglii, czerez JE. Marszałka ne zistaw z dorjadku dnewnoho usunenyj zadla perekroczenia kompetencyji, nam ne zistaje niszczo inszoho, jak łysze założyty nasz protest I sej protest budemo popyraty wsimy syłamy ne łysze

tutki, ałe i u Widny, szczoby ne dopustyty do złomania zakona derżawnoho i naruszenia kompetencyji najwyższoho tiła zakonodatnoho, jakim je Rada derżawna u Widny.

W sprawozdaniu komisyji promysłowoji, jakim nam predłożeno projekt seho zakona zhadujeś, szczo kruhy interesentiw domahały sia wże peredsze urjadżenia takoji statystyki krajewoji, ałe szczo ministerstwo żeliznyć wid rjadu lit stawyło tomu jakuś pereponu, sprotywloje sia i ne chocze zawesty toji domahanoji statystyki torhowelnoji. Tym samym pryznaje komisyja promysłowa, szczo czynnyki krajewi wże peredsze w sij sprawi wystupowały, szczo uznawały kompetencyju centralnych wlastej derżawnych do poriszenia seji sprawy, ta szczo ministerstwo zeliznyć pokłykane do poriszenia toji sprawy widmowyło wwedenia takich statystycznych deklaracyj towarowych. Ne znaju błyszcze z jakich pryczyn riczewych minysterstwo stanuło na inszym stanowysku, jak teper stoit komisya promysłowa, a bułoby dla nas riczeju duże wskazanoju, szczoby predstawytel prawytelstwa, jakij tut je prysutnyj i czuje ot seju debatu złożyw swoju zajawu i w tim naprijami czy tut zachodyt kompetencyja Sojmu do riszenia seji sprawy w dorozi zakona krajewoho, a takeż w sij riczy, jaki buły pryczyny, szczo dosy pomymo domahań czynnykiw krajewych minysterstwo żeliznyć opyraje sia wwedeniu takoji statystyki towarowoji w dorozi rozporjadżenia.

Dumaju otże, szczo doroha wybrana wneskodawciem i komisyjeju promysłowoju do ciły dowesty ne może, szczo riszeniem seji sprawy zowsim sia riczy ne prysłużemo, bo sprawa tak ne może dijty sankcyji cisarskoji, zadla perestupłenia kruha diłania Sojmu krajewoho. Uważawbym za ricz bilsze wskazanu, kołyby p. wneskodaweć sprawu tu poruszyw w parlamenti wideńskym, w radi derżawnij, jesły sprawa z jich storony tak ważna, jesły majut po swojim boci „Koło polskie“, kotre tworyt majże prawyciu i szczo maje takie znaczinie u prawytelstwa, to możnaby wyjednaty połahodżenie seji sprawy w dorozi rozporjadżenia ministerstwa, abo postawyty chotiaj nahłyj wnesok w Radi derżawnij suprotyw prawytelstwa o połahodżenie seji sprawy w Radi derżawnij. Jesły seho ne zdiłano, to w tim musiat buty ynszi pryczyny nedopuszczenia; toji hadky, szczo ja, sut i naszi ynszi towaryszi, szczo nyni to postupowanie maje na ciły niczo ynszoho, jak tilky postepenno dijty do rozszyrenia awtonomiji krajewoji, a w wsiakym razi nawit do widokremłenia naszoho kraju, do zdobutia jomu stanowyska okremoho. Pid pozorom ekonomicznoji sprawy wysuwaje sia sprawu natury czysto politycznoji i tym bilsze musymo se stanowysko poborjuwaty i protyw tomu wystupyty.

My nikoły ne możemo zhodyty sia na rozszyrenie awtonomiji krajewoji tak dowho, doky w tim kraju łysz oden narid maje hołos.

(*Huczne oklaski z ław posłów ruskich*).

jak dowho budemo pid werchowisteju ynszoho naroda, i jak dowho druhyj narid żadnoho hołosu ne maje w tij awtonomiji krajewij.

Protyw nas robyte Panowe zakydy, szczo my trymajemo z centralizmom, nemow to my zastupnyky naroda, kotryj meszkaje tu w kraju ne zastupujemo jeho interesiw, jak ślid, bo ne popyrajemo sprawy rozszyrenia awtonomiji krajewoji a to ricz korystna dla oboch narodiw tak dla polskoho jak i ruskoho. Dijsno tak ne je! Ne rozchodyt sia nam o centralizm, o rozszyrenie kruha diłania własnej centralnych, — nam rozchodyt sia o oboronu naszych interesiw, nam rozchodyt sia o se, szczobyśmo tut w tij awtonomiji krajewij mały z wamy riwnouprawnenie, riwnoji wartosty stanowysko i jak dowho wy nam seho prawa ne pryznajete, łysz budete stremity do rozszyrenia awtonomji krajewoji w interesi naroda polskoho, tak dowho budemo jeji na wsich obłastiach poborjuwaty.

(*Oklaski z ław posłów ruskich*).

Bo proszu Paniw, je kłycz ciłoho naroda i tut Panowe w tim zhładi Wy na kartu ne postawyte żadnoji partyji, szczoby jeju protyw ruskoho naroda wyhraty.

Tu rozchodyt sia o żysnennyj interes, o interes ciłoho naroda, kotryj domahaje sia, szczoby ne buw na swojij zemli rabom, służnykom, ałe chocze maty swobodu i włast na riwni z Wamy.

Suproty musymo pry kożdoji nahodi stanuty oporom, pry nahodi, kotra strimyt do toho, szczoby oden narid maw werchowodstwo nad druhym.

Rozumijemo duże dobre, Panowe szczo wsiłakyj akt rozszyrenia awtono,

miji zbilszaje Waszu właśt, zbilszaje Waszi syły ałe z krywdoju naszoho narodu i dlatoho rozumijemo takoż, szczo musymo poborjuwaty i budemo poborjuwaty sej projekt z tych pryczyn pryncypjalnych, szczo rosszyrenie awtonomiji kraju ide łysz w interesi odnoho naroda a nas druhyj narid ciłkom ignoruje.

Proszu sobi pryhadaty poważani Panowe Wasze traktowanie suprotyw nas, ot chotiajby z poślidnoho zasidania w tij Wysokij Pałati.

Nakłykujete nas Panowe: „Chodit razom z namy, bo tam hde chodyt o pidnesenie dobra kraju, hde chodyt o pidnesenie promysłu hde chodyt o ekonomicznyj rozwytok kraju, tam oba narody powynni ity razom“.

Duże krasna maksyma!

Ałe koły my tut postawyły wnesky sami soboju zrozumiłi, koły my tut stawlały żadania minimalni i z wsich zhladiw oprawdani, szczoby pry tworeniu tych organizacyj promysłowych riwno i naszi promysłowci, riwnoż i Rusyny buły uzhladneni, Wy tohdy Panowe wsi razom prawycia i liwycia złuczyłyśte sia i kazałyśte „Niczoho ne damo! Was tut ne ma! Was tut ne potreba!

Jesły Wy nas Panowe tak traktujete, to my, ne dywujte sia tomu, musymo wsich sredstw używaty szczoby ne dopustyty do bilszoho rozszyrenia Waszoji perewahy nad namy, bo my musymo doprowadyty do toho, szczobyśte nas uznały za riwnych sobi, i szczo nam sia należat prawa taki sami jak Wam.

(*Brawa wśród posłów ruskich*).

Komisyja promysłowa staraje sia nibyto riczewo widperty tiji zakydy, szczo do kompetencyji Sojmu krajewoho i tak jakby sama pereczuwała, szczo jiji argumenty sut ne wystarczajuczi.

Ona sama buła świdoma toho, szczo tut szczoś ne jest w porjadku, szczo tut wchodymo za mežu, szczo my tut szczoś lizymo w czużyj horod i szczo choczemo skazaty, szczo to jest nasze, szczo właśtywo jest czuże.

Ałe na żal, komisyja promysłowa ani odnym argumentom prawnym ne wykazała sprawy kompetencyji Sojmu krajewoho do poriszenia toho pytania w dorozi zakonodatelstwa.

Do §. 3. każe komisyja promysłowa, szczo zakonodatelstwo w sprawach żelizneyczych i pocztowych należyt wprawdi syłoju §. 11 zakona zasadnyczoho z 21. hrudnia 1867 W zd. cz. 141 do kompetencyji Rady derżawnoji, ałe tam specyjalno ne jest skazane o statystyci torhowelnij.

Czy może se buło argumentom?

Czy wsi sprawy majut w zakoni buty wyczysłeni?

Zakon każe łysz, szczo do prawytelstwa należat sprawy komunikacyji publycznoji i widnosyn torhowelnych i dalsze niczoho ne treba wyczyślaty.

Dlatoho argumentacyja komisyji ne jest argumentom.

Dalsze każe sprawozdanie komisyji promysłowoji, szczo do prawa pocztowoho należat prypysy o regali pocztowym i o widnoszeniu prywatno prawnim miż pocztoju a publykoju t. j. tymy, kotri nadajut towary.

Dalsze każe komisyja, szczo ne może ulahaty najmenszoji kwestyji szczo wydanie takych prypysiw publyczno-prawnych je kompetentnyj tak Sojm jak i Rada derżawna zawysymo wid toho czy unormowanie danych zhladiw publyczno prawnych należyt do Sojmu, abo Rady derżawnoji. Zowsim tak samo maje sia ricz szczo do prawa żelizneyczoho.

Dalsze nawodyt sprawozdanie prymir, szczo chotiaj żeliznyci należat wprawdi do kompetencyi Rady derżawnoji, to odnak zakony krajewi nakładajut na pidpryjemstwa żeliznyczi obowiazok opłaczuwania odnoji tretoji kosztiw budowy i utrymania dojizdiw żeliznyczych.

(*Wesoło ć*).

Ałe se moji Panowe sprawa czysto dorohowa, se ne jest sprawa ruchu na żeliznyciach, sia sprawa zowsim ne tamuje komunikacyji żeliznyczoji ani sprawy torhowelnoji.

Tak samo dalsze każe sia w §. 4. predłożenoho zakona na oprawdanie toho, szczo pidpryjemstwa dorih żeliznych poczt i morepławby w obrubi Hałyczyny obowiazani sut ne pryjmaty zhladno ne wydawaty peresyłok nezaosmotrenych w dokładno wypownenu deklaracyju statystyczną po mysły powyższych prypysiw.

Tut sia chocze argumentowaty, tut nawodyt sia szereg argumentiw na uzasadnenie wydawania rozkaziw takym in-

stytucyjam, szczo do kotrych rozkaziw wydawaty nam ne wilno.

Tym tanguje sia ruch torhowelnyj bezposerednyj. jesły zaboroniaje sia wydawaty abo pryjmaty posyłki, tym tanguje sia interesa konsumentiw ne łysz krajewych ałe i pozakrajewych, tym tanguje sia interesa derżawy.

I dlatoho ne można sprawy toj tak traktuwaty, szczoby łysz w odnym kraju szczoś postanowyty, szczo wstrymuje ruch w ciłoj derżawy.

Każe sia tut, szczo tak samo je w zakoni uhorskim, szczo tak samo jest na Uhorszczyni.

Szczoż z toho, wynykaje?

Czy my je takoju derżawoju jak Uhorszczyna? czy my je derżawoju w derżawi? czy my je łysz krajem w derżawi awstryjskij?

Jak Hałyczyna bude mała stanowysko riwnorjadne z Uhramy jak my budemo suprotyw Awstyji jak Uhorszczyna suprotyw krajiw zastupłenych w Radi derżawnoj, tohdy budemo mohły sia pokłykaty na prypysy uhorski.

Ałe teper nijakoj ne można wysuwaty konsekwencyji z toho, szczo Sojm uhorskyj uchwaływ jakyjś prypys, szczo do oborotu towariw, bo nasz Sojm hałyckyj takoji kompetencyji jak uhorskyj ne maje.

W kincy §. 9. tanguje zakon konstytucyjnyj, zakon pro wykonuwanie własty derżawnoj, kotryj postanawlaje, szczo rozporjadżenia wykonawczi do zakoniw wydawaty może łysz właśt derżawna, a postanowa § 9. mistyt w sobi takyj prykaz, szczo do toho zakona rozporjadżenia może wydawaty Namistnyctwo za zhodoju i w porozuminiu z Wydiłom krajewym. Se znaczyt, szczo właśt derżawna nikoły ne mohła wydawaty rozporjadżeń jesłyby Wydił krajewyj protyw tomu zaprotestowaw.

Takoji postanowy, kotra uoroczuje własty derżawni w ich prawach, kotra uoroczuje prawa własnej derżawnych pokłykanych zakonamy do wydawania rozporjadżeń ne można uchwalowaty po se sprotywlaje sia osnowi naszoj konsytucyi.

Otżeż suprotyw tych wsich momentiw, tak momentiw pryncypialnoj kompetencyji, suprotyw wyraznoj postanowy osnownoho zakona, dalsze suprotyw momentu politycznoho, szczo sprawy polityczni wysuwaje sia pid pokrywkoju spraw ekonomicznych i z uwahy, szczo rozszyrenie autonomiji hrozyt nam Rusynam, musymo riszuczo wystupaty protyw wneskom komisyji i wnoszu, szczoby Sojm nad wneskamy komisyji promysłowoj perejszow do porjadku dnewnoho.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Hanczakowski. Udzielam mu głosu.

P. **Hanczakowski.** Wysoka Pałato!

Ja wże tohdy koły proczytawjem wnesenie p. Battaglii wydrukowane, mawjem hadku wystupaty protyw tomu wneskowy, bo wnesok sej oczewydno ne należyt do kompetencyji toho Wysokoho Sojmu.

Se nasuwaje sia kożdomu, chto łysz trocha obznakemłenyj jest z zakonamy osnownymy.

Ałe ne łysz sej wzhlad sponukaw mene, szczom zapysaw sia sehodnia do hołosu.

Bo sej wnesok chotiaj każe o utworeniu orhanizacyji statystyki torhowli wnisznoj Hałyczyny, piśla mojej hadky maje ynszu cil, cil politycznu.

Tut rozchodyt sia o rozszyrenie awtonomji o widrubłeniu Hałyczyny.

Awtonomja to słowo, kotre etymologiczno predstawlaje sia duże sympatyczno.

Bo szczoż to jest awtonomja?

Se znaczyt możnist wydawania zakoniw w swoim kraju zhladno w swoim powiti abo hromadi a takoż możnist administrowania samomu swoimy diłamy.

Istnuje otże Rechtsantonomie i Verwaltungsautonomie, t. j. awtonomja prawa i awtonomja administracyji.

Ałe tak odna jak i druha maje swoji prydiły, swoi hranyci w istnujuczych zakonach i jesły tut w Sojmi czasto powtorjuje sia słowo rozszyrenie awtonomji, to my posły ruski wże ne raz zaznaczyłyśmo nasze stanowysko suprotyw toho.

My ruski posły zaznaczyły wże, szczo jak skazaw peredomnoju peredbesidnyk, my rozszyrenie awtonomji ponymajemo w toj sposib, szczobyśmo mały riwni prawa z Wamy ne łysz w tiłach zakonodatnych ałe takoż w uprawi kraju.

Jesły odnak Panowe rozumijete awtonomju w toj sposib, jak zaznaczyły-

śte Panowe na poślidnim zasidaniu, szczo wid spraw czysto administracyjnych widsuwajete ciłkowyto Rusyniw, i markujete, szczo ne hoczete wspiwudiłu Rusyniw w hospodarczoj i ekonomicznoj hospodarci seho kraju, to protyw takoj awtonomji kożdyj czestnyj Rusyn wystupaty musyt.

(*Brawa*).

Tut meży namy ne ma partyji, tut jest oden narid ruskij.

(*Brawa i oklaski z ław ruskich*).

Bo tam hde chodyt o pidnesenie naszoho bidnoho selanyna, tam kożdyj czestnyj Rusyn, czy win na liwo zapysaw sia, czy na prawo, w oboroni toho swoho prawa wystupaty musyt

(*Brawa*).

a jesły wystupuje w oboroni toho naselenia ruskoho, to tym samym musyt wystupyty protyw rozszyreniu awtonomji w takim znacziniu, jak Panowe ju ponymajete.

Statystyka handlowa, proszu Paniw, to ricz duże krasna, bilans handlowyj to ricz riwnoż pożadana, bo maje nas pere konaty czy kraj nasz maje bilans aktywnyj czy pasywnyj, należyt do nauki o derżawi i do sztuki uprawy derżawoju jest czastyju t. zw. „Staatslehre“ a takoż czastyju to ho, szczo nazywaje sia „Staatskunst“.

Ałe proszu Paniw, zaprowadyty taku statystyku łysz w odnim kraju, łysz w Hałyczyni, se znaczyt wprowadżaty chaos w ciłu hospodarku torhowelnu derżawy, wprowadżaty chaos w urjadowanie urjadiw cłowych i skarbowych, se znaczyt nakładaty na poodynokych horożan obowiazky w dorozi zakona krajewoho, kotrych ne znajut zakony osnowni.

(P. **Kolischer**. Tak jest).

Wneskodawci motywujut' swoje wnesenie tym, szczo tut rozchodyt sia o pidnesenie kredytu kraju, czy bilans płatnyczyj kraju jest aktywnyj, czy pasywnyj, a dalsze o eksport dekotrych produktiw krajewych.

Motywa duże krasni i kożdoho, kotryj perszyj raz bezkrytyczno czytaje se sprawozdanie prytiahajut na swoju storonu.

Bo i komuż ne załeżyt na tim, szczoby produkcja nasza sia pobilszyła i szczoby naszi widnosyny kredytowi buły jak najlipszi.

Ałe ity do toho takoju dorohoju jaku wybraw wneskodatel komisji promysłowoji, zdaje sia meni do ciły ne dowede i ciła ta akcja, a to sprawozdanie z wneskom, wydaje sia meni łyszeń jakohoś roda humbukom, bo tut chodyt' po prostu ne o serjozne traktowanie i osiahnenie ciły, łyszeń o rozszyrenie autonomii krytym stychom, dorohoju wproczim sympatycznoho wnesku pid zhladom meritum, ja ne zapereczaju, szczo statystyka torhowelna je pożadana. Ja idu dalsze i skażu, szczo i statystyka torhowelna kożdoho kraju koronnogo je pożadana. Bez kwestji, ałe domahajemo sia toji statystyki na dorozi własstywij, poprawłajmo to, szczo wże egzystuje i jesły hde buło misce pidnesty toj wnesok, to w parlamenti. Łyszeń tohdy w dorozi krajewoho zakona możnaby unormuwaty tuju kwestju, jesłybyśmo mały jakyjś „Rahmengasetz“ derżawnyj, ramowu ustawu, kotraby umożływłała Sojmowy kodyfikacju specjalnu widnosiaczu sia do Hałyczyny.

Jak dowho takoho ramowoho zakona w Austryji nema, tak dowho ne może buty mowa o tim, szczoby Sojm mih samostijno, ne ohladajuczy sia na zakony fundamentalni, na to szczo stanowyt zastawnu czaśt krajiw reprezentowanych w Radi derżawnyj, szczo do normowania toji kwestji.

Sami sprawozdateli pryznajut, szczo je własstywo riczeju i obowiazkom prawytelstwa jako takoho, dla dopownenia pidstaw swojeji polityki ekonomicznoji wprowadżuwaty statystyku handlu wnisznoho w ciłij derżawi i poodynokych krajach. Je se pryznaniem duże cinnym, bo z toho wychodyt, szczo dla sprawozdania komisyji i wneskodatela buło dla nych jasne, szczo tut własstywo same prawytelstwo maje ingerowaty, a Sojm absolutno iz stanowyszcza istnujuczych zakoniw toho zrobyty ne może.

Odynokie misce na kotrebym w motywuwaniu toho sprawozdania ciłkowyto sia zhodyw, bułoby na storoni 3. kilkanajciat stychiw, imenno:

„Sporządzenie statystyki handlu zakrajowego Galicyi na wzór Bośni nie byłoby zbyt trudne, gdyby Rząd udzielił peryodycznie Wydziałowi krajowemu“:

1) wykaziw szczo do towariw importowanych z zahranyci i eksportowanych z Hałyczyny za hranuciu,

2) wykaziw, szczo do towariw importowanych do Hałyczyny z Uhorczyny

wzhladno eksportowanych z Hałyczyny do Uhorszczyny.

Otże nam chodyło o urjad statystyky torhowli w ministerstwi torhowli, a w druhim ustopi o „Zwischenverkehrs Statistisches Amt“ meży Uhramy, krajamy reprezentowanymy w Radi derżawnij, a tretyj ustup, szczo do wykaziw towariw perewożenych pocztoju abo żeliznyciamy derżawnymy z Hałyczyny do krajiw zachidno-awstrijskich.

I jesłyby ministerstwo torhowli w dorozi wykonania odwitnoi rezolucji wzhladno uchwały Sojmu normujuczoj sposib i perewedenie statystyky ministerstwa torhowli to zdiłało, jesłyby prawytelstwo buło skłonne udiłyty krajewy wsich dat potribnych do perewedenia takoji statystyky, to cil bułaby osiahnena bez konfliktu z fundamentalnymy zakonamy, możływa do perewedenia w dorozi uchwały sojmowoji, kotora wzywaje prawytelstwo do unormowania i predpryniatia odwitnych mir w ciły umożływlenia, skonstatowania i zibrania statystyky torhowelnoji Hałyczyny.

Ałe w toj sposib w dorozi zakona. kotroho specjalni postanowy budemo pry specjalnij debati omawłaty i kotryj protyworiczyt kardynalnym zasadam konstytucji austrijskij, ne uważaju toho za oprawdane.

Analogia z Uhramy i z krajamy okupowanymy, kotri aż do czasu aneksji buły pid suwerenom sułtana tureckoho, je zdaje sia meni chybna.

Hałyczyna je integralnoju czasteju krajiw reprezentowanych w Radi derżawnij, ne je wyokremłena do teper (chwała Bohu dla ruskoho naroda) i zdajet sia meni, szczo widokremłena nikoły ne bude ne stanowyt okremoji derżawy, jak Uhry tak, szczo tutky analogii absolutno potiahnuty ne można. Brakuje wsiakoho tertium comparationis.

Jesłyby potiahneno analogiu meży Hałyczynoju a ynszymy krajamy, reprezentowanymy w Radi derżawnij, to szczo ynszoho, ałe z Uhramy i Bośniu nikoły chyha analogji potiahnuty ne meżna.

Teper prystupaju do czasty, szczo tak skażu dogmatycznoji, to znaczyt', do tych zakoniw, o kotrych ja wże zhadaw.

I tak, zakon derżawnyj z 21. hrudnia 1867. Nr. 142. w artykuli 4. każe: (*czyta*).

„Die Freizügigkeit der Person u. des Vermögens inerhalb des Staatsgebietes unterliegt keiner Beschränkung“.

A zakon z 21. hrudnia 1867. Nr. 141 o kompetencyji parlamentu każe w §. 11. d.

(*czyta*):

„Die Regelung der Zoll e. Handelsangelegenheiten des Post - Eisenbahn, Schiffahrts- u. sonstigen Reichskommunikationswesens gahört zum Wirkungskreise der Reichsvertretung“.

Nichto ne bude sumniwaty sia, szczo sprawa normowania, regulowania statystyky torhowelnoji, je sprawoju torhowelnoju (eine Handelsangelegenheit) i pidpadaje pid prypys §. 11. d. zakona sasadnyczoho.

A jesłyby chtoś skazaw, szczo o statystyci w §. 11. ne ma mowy, szczo toj paragraf fundamentalnoho zakona ne używaje terminu: statystyka, to tomu zapereczu, bo wprawdi tam słowa „Statistik“ nema użytoho, ałe je użyte słowo „Volkszählung“.

Wsi ynszi sprawy widnosiaczi sia do poodynokych hałuzi hospodarstwa w derżawi i widnosiaczi sia do statystystyky tych hałuzi, stanowlat integralnu czaść tych spraw, do kotrych sia widnosiat i w tym słuczaju statystyka torhowli je sostawnoju czastju toho, szczo zakonodatel rozumije pid „Handelsangelegenheit“.

I dijstno organizacyja tak zwanoji administracyjnoji statystyky pidpadaje wykluczno pid kompetencyju własnej politycznych.

Poodynoki ministerstwa koncentrujut u sebe statystyczni urjady widnosiaczi sia do kruhu diłania poodynokych ministerjiw, a „Zentrallstelle“, to jest takim miscem, kotre reprezentuje syntezu toi statystyky, je centralna komisya pry ministerstwi proświty.

O tim, szczoby odni kraji prowadyły okremo w dorozi swoich zakoniw okremych statystyku, szczoby ciłkowyto wprowadżuwały jakeś zamiszatelstwo, chaos w hospodarci derżawnij, o tim mowy ne może buty.

Ne może buty sprawa torhowli w hranyciach krajiw reprezentowanych w Radi derżawnij inaksze unormowana w Hałyczyni a inaksze w inszych krajach.

Jesły prawytelstwo wydast' jakuś instrukcyju odnosytelno do swoich własnej i każe: podawajte taki a taki daty krajewy, to tohdy bude to do perewede-

nia, ałe szczobyśmo tut ciłkowyto ingeruwały na dijatelnist urjadiw cłowych i własnej skarbowych, na to ne majemo absolutno żnijakij kompetencyji.

Jesły szczo, to możnaby łyszeń wizwaty prawytelstwo, szczoby pry ministerstwi torhowli uwzhladniało statystyku torhowelnu wsich krajiw koronnych, wzhladno Hałyczyny w osobennosty, i szczoby poruczyło podawanie krajewy wykaziw, podawanie wsich dat tak iz storony urjadiw statystyky torhowelnij w ministerstwi torhowli, jak i druhoho urjadu „Zwischenverkehrs Statistisches Amt“, jak i iz storony ministerstwa kolei, poczt własthiam krajewym.

Toby buw zakonodatelnyj motyw, kotryj piśla moho mninja oprawduje ciłkowyto mninje, szczo Sojm w tij sprawi bezusłowno ne je kompetentnyj.

Ałe bo i szczo do samoho sprawozdania komisyji promysłowoji (skażu otwerto), po pereczytaniu jeho ja widnis wrażinie, szczo wono zdajet sobi sprawu z toho, szczo Sojm bezusłowno je nekompetentnyj do wydawania takoho zakona i wkazuje na toto nawit sposib motywuwania jeho.

Każe sia tutky, szczo w Uhrach takyj zakon wże wyjszow i w Bośni i Hercogowini, szczo to bude możływe i w Hałyczyni.

Zdajet sia meni, szczo to ne je nijakyj argument z tych motywiw, kotori ja wyskazaw, szczo Hałyczyna je szczo inszoho a szczo inszoho Uhry i ciłkom insze derżawno - prawne stanowyszcze Uhriw, ciłkom insze derżawno-prawne stanowyszcze, zakres i kompetencyja w Bośni i Hercogowini, a ciłkom insze w Hałyczyni.

Dlatoho tut analogii nijak potiahnuty ne możemo.

Takoż ciłkom ne wytrymujut' krytyky ti motywy, ti tut nawedeni momenty, kotori zakluczujut sia na storoni 4, szczo wzhlady prywatno-prawni ne zachodyłyby normowaniu regale pocztowowoho, i iz wzhladiw publyczno-prawnych ne można wydawaty w dorozi zakona krajewoho sej zakon.

Czytajemo tu tak:

(*czyta*):

„Ne może ulahaty najmenszij kwestyji, szczo do wydania takych prypysiw publyczno-prawnych je kompetentnyj tak Sojm jak i Rada derżawna“.

Ne wydżu motywu.

Uważaju to za deus ex machina Twerdżenia, kotori ne sut' operti na statuti krajewym, ani zakonach zasadnyczych, kotori sut' pidstawoju konstytucyji i organizacyji Austryji i dla mene i dla wsich ti motywy sut' nezrozumili po prostu, ne sut' niczym umotywowani.

Tak samo tota analogija, o kotorij wże kazaw peredbesidnyk, szczo do toho patentu o orużiu, ne wytrymuje nijakoji krytyky i niczoho ne dokazuje.

Wproczim z uznaniem należyt pidnesty, szczo wże sama komisyja promysłowa ut aliquid fecisse videatur, wyeliminuwała prypys dra Battaglii, druhyj ustup §. 6. „uwilnenie wid opłaty porta pocztowoho może oreczy tilky zakon derżawnyj.

Jako prymir może służyty zakon derżawnyj z 25. maja 1869 r. o uwilnenniu wid porta pocztowoho korespondencyji w sprawach znesenia i wykupna praw propinacyji, należaczoho do kompetencyji sojmowoji“.

Z toi pryczyny należyt ustup druhyj §. 6. zczerknuty.

Ałe ti motywy łuczsze buło pryminyty do ciłoho zakona, niż do odnoho tilky ustupu, bo tu zachodyt wykluczno kompetencyja Dumy derżawnij, a o kompetencyji Sojmu w tym słuczaju mowy buty na może.

A jesły w Sojmi duże czasto narikaje sia a nawit oburjuje sia słuszno neraz na prawytelstwo, szczo ignoruje rezolucyji i uchwały Wysokoho Sojmu, toż ne dywujmo sia, szczo to czasom sia dije, jesły Sojm ne zwertaje uwahy na swoju kompetencyju.

Jesły my uchwałymo w Sojmi toj zakon tak jak figurujet w tim sprawozdaniu komisyji promysłowoji, o wnesku p. Battaglii w sprawi o organizacyji statystyky torhowli wnisznoi Hałyczyny, to w ministerstwi wyśmijut sia po prostu z ciłoho zakonodawstwa zi wzhladu na oczewydnu nekompetencyju Sojmu i absulutno toho zakona sankcyjonuwaty ne budut.

Czy te pryczynyt sia do pidnesenia prestige i autoryteta Sojmu? Zdajet sia meni szczo ni.

Szczo my sami uchwaleniem takoho zakona protyw istnujuczim zakonom derżawnym, fundamentalnym, protyw interesam naroda ruskoho, kotryj sia dosmotriuje w tim rozszyrenia autonomji krajewoji w koryst' polskoji czasty seho kraju — szczo my sami pryczynomo sia do obnyżenia powahy seho Sojmu pered prawytelstwom, z tych pryncypialnych zhladiw stawlaju ja wnesenie, szczoby nad sprawozdaniem komisyji perejty do porjadku dnewnoho, a na słuczaj widkynenia toho wnesku, stawlaju druhyj na widosłanie sprawozdania nazad do komisyji promysłowoji, szczoby w otwitnyj sposib, w ramach ustawy starała sia na nowo unormuwaty sprawu statystyky handlowoji.

Jak ja wże skazaw, se mohłob sia staty w toj sposib, szczo wzywaje sia prawytelstwo, szczoby czerez pryniatie otwitnych mir wprowadyło organizacju statystyky handlowoji wnutrisznoji wi wsich krajach derżawy i w danym słuczaju takoż i w Hałyczyni.

Se bułoby możływe w toj sposib, szczo otrymuwałybyśmo wid derżawy daty do naszoji statystyky.

I same sprawozdanie komisyji promysłowoji każe, szczo taka statystyka teper sia prowadyt, bo daty taki z ministerstwa handlu i koleji prychodiat, otżeż chodyt teper łysze o remedury w wykonuwaniu toji statystyky, chodyt o te, szczoby prawytelstwo dawało ti daty krajewy...

(P. **Ko ischer**. „Co oni wiedzą!“)

A szczoby se w toj sposib, jak o tim komisyja howoryt, mohło sia staty, o tim ne może buty mowy.

Z tych otże motywiw ja budu hołosuwaw protyw sprawozdaniu komisyji promysłowoji a za tim, szczoby perejty nad tim sprawozdaniem do porjadku dnewnoho, jesłybyż toj druhyj wnesok upaw, postawlu wnesenie na widosłanie projektu nazad do komisyji promysłowoji.

(*O. laski*).

Marszałek. Głos ma p. Battaglia.

P. **Batt.glia**. Wysoki Sejmie!

Wielkiem nas napełniło zdumieniem, że sprawa stojąca na porządku dziennym wywołała debatę nie dotyczącą jej bezpośredniego celu, ale debatę prawno-polityczną na temat ustawodawczej kompetencyi Sejmu do uchwalenia tej ustawy potrzebnej.

Zdawało się nam, że w tym Sejmie, bez względu na przynależność narodową, jedno może być przekonanie, jedna świadomość, że tak dalej prowadzić polityki gospodarczej bez żadnych podstaw cyfrowych niepodobna, przy coraz to większym wzroście komplikacyi życia gospodarczego, przy wzrastającej szybkości w uchwalaniu coraz to nowych zarządzeń gospodarczych.

Byliśmy przekonani, że pod tym względem różnic nie będzie, że w tym wypadku wszyscy powinni być zgodni, że koniecznością dla nas jest znać stosunki krajowe a wszystko to, co do rozszerzenia tej znajomości zmierza, musi być pożądane.

I naraz w rzeczy tak prostej i jasnej spotykamy się z opozycyą, która sięga do arsenału prawnopolitycznych wątpliwości, by obalić rzecz tak wielkiej doniosłości dla kraju, i to kraju już nie jako pojęcia politycznego — co być może dla opozycyi jest niemiłe — ale dla kraju w pojęciu ekonomicznem, bez względu na zamieszkujące go narodowości.

Ale skoro opozycya sięgnęła do takiego arsenału, muszę odpowiedzieć, że w danym wypadku kompetencya ustawodawcza Sejmu w niczem nie będzie przekroczona.

Panowie powołujecie się na § 11 d. ustawy o „Reichsvertretung“, który zastrzega dla rady państwa „Die Regelung aller Zoll- und Handelsangelegenheiten“ i twierdzicie, że sprawa uregulowania statystyki handlowej jest w pewnej mierze sprawą handlową.

My stoimy na innem stanowisku i powiadamy, że sprawa organizacyi jakiejkolwiek statystyki jest sprawą oświatową, a najlepszym tego dowodem jest fakt, że sprawy statystyczne tyczące się czy to produkcyi górniczej, czy handlowej statystyki, czy frekwencyi szkół, zcentralizowane są obecnie w specyalnej ad hoc stworzonej instytucyi „centralnej komisyi statystycznej“.

Prawda, że specyalne działy statystyki wymagają odrębnych oddziałów i odrębnego traktowania, ale to nie zmienia w niczem tego faktu, że gdy państwo zabierało się do urządzenia statystyki, to wtedy pojmowało statystykę jako całość, sprawę odrębną, wymagającą

odrębnej organizacyi i dla tej sprawy osobną instytucyę stworzyło.

I czytajcie §. 12. tej ustawy. Powiedziane tam jest: „Am übrigen Gegenstände der Gesetzgebung, welche in diesem Gesetze dem Reichsrathe nicht ausdrücklich vorbehalten sind...“ — należą do kompetencyi Sejmu. „Ausdrücklich“ „wyraźnie“, a statystyka nie jest zastrzeżona reprezentacyi państwa.

(P. **Kolischer.** „We wszystkich krajach już jest!“).

Drugiem źródłem interpretacyi jest statut krajowy. Co powiada § 18. statutu krajowego? Do kraju należy, cytuję tekst niemiecki: „Alle Anordnungen in Betreff 1) der Landeskultur, 2) der öffentlichen Bauten i t. d.“

I czy urzędowe daty tyczące się wywozu bydła, zboża,

(P. **Kolischer.** „Jaj!“)

jaj, czyż to nie są sprawy tyczące się kultury krajowej? I gdyby nawet nie było interpretacyi z paragrafu o reprezentacyi państwa, wystarczyłaby ta interpretacya ze statutu krajowego, stwierdzająca, że ta sprawa do Sejmu należy.

Zaczepione tu zostało także i to, że projektowana ustawa krajowa nakłada pewne obowiązki na koleje, na poczty i powoływano się na to, że w ustawie o reprezentacyi państwa regulowanie spraw kolejowych i pocztowych zastrzeżone zostało parlamentowi. Tu trzeba jasno rozróżnić, co jest celem ustawy, do którego ona zdąża, a co postanowieniem posiłkowem, subsydiarnem, koniecznem do osiągnięcia właściwego celu, które musi wkraczać pewnem poleceniem w inne sfery działania.

Lepszego przykładu na taką ustawę niema od ustawy w roku 1903 przez ten Sejm uchwalonej a tyczącej się poboru opłat od piwa. § 6. tej ustawy powiada, że przedsiębiorstwa przewozowe a więc poczta i kolej są obowiązane o każdej przesyłce piwa nadchodzącej z poza granic Galicyi czynić doniesienie do Wydziału krajowego względnie do organu, któremu Wydział krajowy pobór opłat od piwa powierzy.

(P. **Kolischer.** „Klasyczny przykład“ .

I to, przez co nakłada się w niniejszej ustawie pewne obowiązki na pocztę i kolej nie różni się w niczem od tej ustawy z roku 1903. Takich przykładów, choć może nie tak ściśle przystrojonych do naszego wypadku, znaleśćby można w ustawach krajowych całe mnóstwo, gdzie są polecenia wydawane przez ustawy krajowe władzom politycznym, skarbowym i całemu szeregowi państwowych instytucyi, więc wydawanie takich subsydiarnych poleceń na władze państwowe w niczem kompetencyi S jmu nie przekracza.

(P. **Kolischer.** „Koleje lokalne“).

Panom się nie podoba, że w motywach komisyi zawarta jest analogia do Węgier.

Panowie tego albo nie rozumiecie albo nie chcecie zrozumieć, analogia, na jaką się komisya powołuje, tyczy się wyłącznie analogii w technice statystyki a ani jednem słowem komisya nie powołuje się na Węgry, by kompetencyę Sejmu przyrównywać do kompetencyi Węgier. Jakkolwiek komisya przemysłowa nie jest komisyą prawniczą, tyle jednak nocji prawa posiada, by tego rodzaju analogii w motywach swoich nie przeprowadzać.

O ile idzie o kompetencyę Sejmu do uchwalenia tej ustawy, to zarzut najważniejszy, najcięższy subjektywnie padł ze strony tych, którzy go postawili, nad tem rozwodzić się nie potrzebuję. § 11 d. i 12 ustawy o repr. państwa następnie § 18 stat. kr. dając Sejmowi kompetencyę w sprawach kultury krajowej, jest wystarczający — dłużej nad tem się nie będę rozwodził — ale od rzucenia pewnego światła bardziej błyszczącego na doniosłość tej sprawy gospodarczej nie mogę się powtrzymać.

Stronnictwa, które są przeciwne tej ustawie zapowiedziały protest przeciwko jej sankcyi.

Stronnictwa te stale i konsekwentnie występują przeciw autonomii kraju, stają w sprzeczności z tem, co jest nsszym pierwszym ideałem politycznym. Ale tego jeszcze nie było.

To jest nowa prowokacya, to jest casus belli. Nam odmawia się prawa, które na mocy obowiązującej konstytucyi już posiadamy, warto to sobie zapamiętać, warto zamarkować. Czy tego rodzaju prowokacya może się przyczynić do wytworzenia nastroju porozumiewawczego między obu narodami tego kraju, wątpić należy — zdaje mi się, że ta dro-

ga do tego celu nie prowadzi. I wiedzcie: wy możecie protestować jeśli chcecie

My możemy wskutek czy to przewagi politycznej pewnych czynników czy wskutek niepomyślnych warunków powolnem tempem zmierzać do autonomii kraju — ale tych ustaw, które już posiadamy, potrafimy całą siłą i tu i w Wiedniu bronić.

(*Oklaski*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisani są „za“ pp. Koli scher, Maiss, Tertil, Maryewski.

„Przeciw“ pp. Oleśnicki, Kurowiec, Skwarko, Makuch, Sodomora, Korol.

Proszę Panów o wybór mowców generalnych.

(*Po chwili*).

Wybrany generalnym mowcą „za“ p. Kolischer, „przeciw“ p. Oleśnicki.

Udzielam głosu generalnemu mowcy „przeciw“ p. Oleśnickiemu.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojmie!

Koły słuchawjem poślidnoji promowy poważanoho posła Battaglii, to dijisno sumni mene dumky opanuwały i mymowoli piwstaw w mojij duszi dokir, zwernenyj protyw mene i protyw ruskoho storonnyctwa w tij Wysokij Pałati, bo skazaw poważanyj posoł Battaglia, szczo nasze postupowanie ide w superecz iz zmahaniamy tych posłiw polskych, kotri chocżat doprowadyty do normalnych widnosyn mežynarodnych w kraju. I podumawjem sobi: Boże, jaki my newdjaczni... Preciń storonnyctwo posła Battaglii ide z takym dobrym prymirom suprotyw nas, nese nam tilky dobra w ruky a my newdjaczni wid toho dobra widwertajemo sia.

(*Wesołość*).

I dijsno sumni i nemyłi dumky musiły mene na chwylu opanuwaty, bo pan posoł Battaglia posunuw sia szcze dalsze. P. Battaglia skazaw: Wy Rusyny prowokujete nas, to je prowokacyja, wy ne tilko ne choczete staratyś o rozszyrenie naszoji awtonomiji, ałe wy widbyrajete nam toju awtonomiju, jaku my majemo.

Moi Panowe! Ja wse skłonnyj jeśm uznaty wynu tam, de ta wyna po mojij storoni zaehodyt. I dijsno, jak poczuwjem takyj tjażkyj zakyd, szczo my, kotri trjasymo tym Sojmom, kotri możemo uchwały stanowyty, kotri was perehołosujemo na koždim kroci wam awtonomiju widbyrajem, tohbdy moja sowist' zaczałaś ruszyty.

Koły ja uczuwjem słowo prowokacyja, todi ynszyj obraz z toji Rady stanuw meni pered oczyma: obraz peredwczeraszneho zasidania, obraz posła Battaglii na trybuni sprawozdawczij I pryhzdałaś meni taja chwyla, de my niczoho ynszoho ne chotiły wid Was, jak tilky teoretycznoho uznania, szczo i my majemo prawo do toho kraju, szcz i my majemo prawo w sprawach żyznennych zabyraty hołos i braty uczast'; pryhadawjem sobi, szczo my ne żadały wid Was: dajte nam tilko a tilko członiw w komisyji promysłowij, tilko a tilko członiw w ewentualnim zarjadi Banku promysłowoho. Ni, my ne iszły tak dałeko, my cyfr ne stawlały żadnych, my łysz żadały akademicznoho, teoretycznoho uznania naszych praw. I jakyj my poczuły argument z ust p. posła Battaglii, kotryj w tij chwyli kynuw słowo: prowokacyja? Argument, szczo Rusyny ne dajut tych dochodiw, aby jich prypustyty do spiwuczasty w sprawach promysłu krajewoho, szczo jak nebud' kapitał Banku krajewoho o kapitały ruski sia ne opyraje.

Suproty toho obrazu, jakyj stanuw pered mojimy oczyma, a kotryj prywiw meni na pamiat' peredwczeraszne zasidanie Sojmu, zowsim uspokojiwjem sia w mojim sumliniu i ne maju wże dokoriw sowisty na temat toji prowokacyji, kotra pid naszym adresom iz storony reprezentanta wse do koncesyj skłonnoji partyji pała.

Ja protywno każu, szczo my ne w syli w tim Sojmi widpowisty na totu strasznu prowokacyju, kotra peredwczera upała do naszych ław i szczo my teper pidnosymo w oboroni ne naszych praw, ałe w oboroni zakona i osnowy naszoji derżawy, to ne może buty widpowidoju na totu prowokacyju.

Dywujete sia Panowe, dlaczoho my totu sprawu ekonomicznu uważajemo sprawoju politycznoju, sprawoju prewno-

derżawnoju. Widpowid' na se je zowsim korotka, dlatoho, bo tendencyja toho wnesenia, tendencyja sprawozdania komisyji jest własne poruszeniem osnownych kwestyj prawnoderżawnych. Ja z poczatku, distawszy wnesenie p Battaglii, podumawjem sobi: bezpereczno my taki najbilsze torhowelnyj kraj w ciłij Awstryji, otże statystyka torhowelna bude na miscy i powynno sia daty ynszym krajam, tym nekulturnym Czecham, Nyzszij Awstryji, Styryji, kotri czohoś podibnoho u sebe szcze ne zaprowadyły, prymir.

(*Wesołość*).

Ne maju pid rukoju dokładnych cyfr szczo do promysłu hałyckoho.. ałe buty może, szczo pry pomoczy „Ligi promysłowoji“ abo ynszych takych instytucyj w poślidnych litach promysł nasz tak wzris, szczo potrebujemo koncze toji torhowelnoji statystyky.

(*Wesołość*).

Odnak rozhlanuwszy sia w tij sprawi i wziawszy do pomoczy powni żereła, perekonawjem sia, szczo takoji riczy jak statystyka torhowelna, nema w nijakij czasty derżawy, kotra ne stanowyt okremoji terytoryji politycznoji i cłowoji. Taja inowacyja zaczała mene duże interesuwaty i pryhlanuwszy sia jij bilsze, dijszowjem do perekonania, szczo wnesenie se ne je niczym ynszym, jak tilky krytym sztychom naruszeniem statuta krajewoho, szczo w tim wneseniu kryje sia zmina statuta krajewoho i rozszyrenie kompetencyji Sojmu krajewoho na statuti krajewim opertoji i dlatoho my musiły peredowsim iz stanowyska zasadnyczoho, iz stanowyska prawno-derżawnoho totu sprawu traktuwaty.

Szczo sia sprawa do kompetencyji Sojmu ne należyt, se wykazały duże dokładno moji peredbesidnyky. Do tych argumentiw ne mawbym nycz dodaty, bo ti argumenty buły operti na zasadach, do kotrych nycz dodaty ne można. Odnak poczuwjem tut takoż i wywody jurydyczni, kotrymy ja, jak juryst z moho obowiazku zajmaty sia muszu, a kotri do toho stepenia sut' interesowni, oryginalni i cikawi, szczo wże chyba zadla toji jich nowosty i oryginalnosty należyt sia nymy bilsze tut zaniaty.

Poważanyj p. Battaglia każe tak: pisła §. 11. d) zakona o Reprozentacyji derżawy należat sprawdi sprawy torhowelni do kompetencyji Rady derżawnoji, ałe „Statystyka handlowa nie jest sprawą handlową, ale oświatową“.

(*Wesołość*).

Dlaczoho „oświatowa“ a ne sanitarna prymirom, toho ja ne znaju A jesły wona „oświatowa“, to treba szukaty, jakij kompetencyji by z toho tytułu pidpadała. A poneże proświta należyt do kompetencyji kraju, to w sprawi statystyky torhowelnoji jak sprawy proświtnoji jak raz kompetentnyj je Sojm.

Odnak ja se chyba jako żart iz storony p. Battaglii uważaty muszu. Preciń nichto serjozno ne może skazaty, szczo statystyka torhowelna, kotra sia zanymaje konstatuwaniem, skilko towariw z kraju wychodyt, a skilko prychodyt, z proświtoju szczonebud' maje spilnoho. W takim razi możnaby kożdu hałuź hospodarstwa uważaty jako sprawu proświtnu; w. p. żeliznyciu, kotra wozyt uczenykiw, abo poczta, kotra prywozyt rozporjadżenia szkilni i t. d. Otże można takoż uważaty, szczo ti zakłady sut' instytucyjeju proświtnoju i takoż pidtiahnuty pid kompetencyju kraju

Odnak ja ne budu sia dalsze wdawaty w rozbir toho argumentu, tilky pokłykuju sia na zakon derżawnyj z 26 6 1890 cz. 132. w. z. d., kotryj je osnowoju organizacyji naszoji zahranycznoji statystyky torhowelnoji, a w kotrim wyrazno je skazane, szczo wykonanie seho zakona poruczaje sia ministerstwu torhowli. Wsi wykazy i daty statystyczni, jaki sia zbyraje na pidstawi toho zakona, wypowniaje nijakyj ynszyj zarjad, tilky ministerstwo torhowli. A jesły ne wystarczuje wyraznyj perepys §. 11. l. d) statuta krajewoho, to preciń nechaj sej zakon skaże i riszyt w tij kwestyji, czym je statystyka torhowelna.

Z samoho poniatia statystyky torhowelnoji wypływaje i nijakomu sumniwowy pidlahaty ne może, szczo ona należyt do ministerstwa handlu.

Woźmit' wproczim Panowe najnowijszyj leksykon derżawnyj Hirschla i Ulricha, w kotrim, o skilko meni sia zdajet' uczonyj toji miry szczo Wasz rodymeć Komarzyński pysaw, a w kotrim sprawa statystyky torhowelnoji pid generalnym tytułom „handel“ w okremim widdili jako sprawa torhowelna traktuwana je.

Otże dumaju, szczo takym argumentom, jakyj tut pidneseno, szczo sprawa

statystyky torhowelnoji je sprawoju netorhowelnoju, ałe proświtnoju, wojuwaty tutky ne można.

Dalsze miszaje p. Battaglia sprawu statystyky torhowelnoji iz statystykoju administracyjnoju, kotra należyt do centralnoji komisyji statystycznoji. Se zowsim ricz ynsza.

Ja zanadto dobre znaju znanie Paniw, abym teper szcze maw rozślidżuwaty riżnyciu, jaka zachodyt meży statystykoju torhowelnoju a statystykoju administracyjnoju. Statystyka administracyjna to zowsim ynsza ricz i iz stano wyska torhowli jeji preciń traktuwaty ne można.

Ałe p. Battaglia wystupyw z druhym, ne mensze sylnym argumentom, szczo taja sprawa piśla §. 18. statuta krajewoho należyt do spraw kultury krajewoji. No teper wże majemo dilema, czy to je sprawa proświtna, czy sprawa kultury krajewoji. Szczo sia tyczyt toho poniatia kultury krajewoji, to wono je duże ne szczasne.

Panowe w ramy toho poniatia wpychajete tilky zmistu pry kożdij nahodi, szczo dijsno sia boju o bezpeczeństwo jeho. Koły tamtoho roku debatuwano nad lex Sala, wykazawjem, skilko włożeno w to poniatje kultury krajewoji. I wże mynuwszoho roku wykazawjem, szczo zmist kultury krajewoji zakon wyczerpaje, poneże taksatywno wyczyślaje, szczo należyt uważaty za sprawy kultury krajewoji.

I jesłyby Wy faktyczno per nefas chotiły uważaty statystyku jako sprawu kultury krajewoji, tobyśte buły jeju piśla lex Sala ti sprawy tam zapchały. Ałe wy toho ne zrobyły, bo wam to ne pryjszło na hadku, i dlatoho choczete teper ity nowymy dorohamy i statut krajewyj i tak wże rozipchanyj znow rozpychaty. Ałe na kożdyj sposib se, szczo wy Panowe definiujuczy z waszoho stanowyska poniatie kultury krajewoj, wkładajuczy do neho wse możływe i ne możływe ne włożyły tam i poniatia statystyky, jest najlipszym dowodom protyw Wam.

Tamtoho roku stałyśte na stanowysku, szczo choczete rozszyryty kompetencju Sojmu krajewoho, piddajuczy pid neju wsio, szczo do kultury krajewij należyt ałe opustyłyśte toju toczku i nyni ne majete prawa pokłykaty sia na toje, szczośte buły neohladni

(Brawa).

i ne włożyłyśte tam toho, szczo nyni choczete włożyty.

Każe p. Battaglia, szczo do kultury krajewij ne należyt preciń statystyka jajec, zbiża i t. d. Koły by tut ne chodyło o zahalnu statystyku ałe o produkcyju rilnyctwa krajewoho, to możnaby argumentuwaty, szczo se do spraw kultury krajewij ne należyt, ałe Wy ne choczete organizacji dla produktiw rilnyczych okremo, dla produktiw hirnyczych okremo, remisnyczych okremo, promysłu domowoho okremo, choczete łysz odnoji zahalnoji statystyky a w takim razi bude ona obnymaty daty ne łysz szczo do jajec i zbiża ałe takoż i szczo do nafty, wuhla i wsich produktiw, jaki łysz sut u nas i kotri sia do nas z zahranyci prywoziat, żelizo i t. d.

I jakim prawom pidtiahajete tut se, szczo do hospodarstwa krajewoho należyt? Chyba sotworyte z piat abo szist nowych instytucji i nowych resortiw a tohdy budut spory kompetencyjni, kotoriby chyba najwysszyj riszaw.

Toho roda argumentacyja pozbawłena jest najmenszoji pidstawy.

Z druhij storony do czoho dowede taka argumentacja?

Skazaw p. Battaglia: To należyt do spraw kultury krajewij, bo wedenie statystyky produktiw hospodarczych, kotri sia importuje i eksportuje, prynosyt krajewi pożytok. Otże jest w kodeksi karnym zakon nakładajuczyj duże strohi kary na szkodnykiw i złodijiw polnych i se jest nadzwyczajno ważna i pożytoczna ricz dla hospodarstwa rilnoho. Konsekwentno zi stanowyska p. Battaglii powynno sia skazaty, szczo ti postanowłenia należat do hospodarstwa krajewoho i pidpadajut pid kompetencyju Sojmu — to bułaby ta sama konsekwencyja i logika.

Potomu pokłykuje sia p. Battaglia na podatok krajewyj wid pywa i tym argumentuje kompetencyju Sojmowu, bo pry podatku krajewym wid pywa sut żeliznyci obowiazani do pewnych raportiw o tym produkti do Wydiłu krajewoho.

Ja czytawjem i ti motywa, kotrymy chotiłyśte motywuwaty kompetencyju Sojmowu w sprawozdaniu komisji, ałe

chotiaj p. Battaglia skazaw, szczo komisja ne perekroczyła hranyci rozumnych analogji, to ja muszu zaznaczyty, szczo i w tim sprawozdaniu sut analogji — ne choczu skazaty nerozumni, aby nikoho ne obrazyty — ałe zanadto rozumni,

(*Wesołość*).

bo nichto z nas ich zrozumity ne może. A do rjadu tych zanadto rozumnych analogji, kotrych prynajmij mij rozum jurydycznyj i ludzkyj poniaty ne może należyt analogja z podatkom wid pywa'

Dlatoho szczo pry podatku wid pywa obowiazana jest żeliznycia do pewnych raportiw, dlatoho my majemo kompetencyju uchwał w sprawi statystyky torhowelnoj. Ałe pry koždij hałuzi administracyji pewni organy derżawni wykonujut se, szczo zakon krajewyj postanowlaje, bo my ne majemo własnych organiw, kotriby wykonuwały okremi zakony krajewi i w koždij hałuzi administracyji wsiuda osobływo na najnysszych szczeblach posłuhujemo sia organamy politycznymy administracyji derżawnoji ałe se ne znaczyt jeszcze, szczoby my mały czerez to kompetencyju riszaty o ustroju i dijalnosty w zahali dla toho resortu, kotryj toj orhan na najnysszim szczebli wykonuje i jesły na prymir podatok hromadzkyj pobyraje sztajramt, to z toho ne można piśla logiky p. Battaglii twerdyty, szczo Sojm maje prawo uchwalaty zakony regulujuczi czynnosty sztajramtu.

Se jest zowsim to samo — taka sama za duże rozumna analogja!

Jesły Wy Panowe autory i protektory toho zakona łysz takymy argumentamy boronyte Waszoho stanowyska, to ja zowsim ne zawyduju Wam syły takych argumentiw i syły toji racyji, kotra poza tymy argumentamy stoit.

My Panowe ne opyrajemo sia na żadnych sofizmatach, na żadnych analogjach, ałe na zakoni, na statuti krajewym, na §. 11. zakona o reprezentacyji derżawnij i budemo protyw toho nowoho zakona ity wseju syłoju i mymo oburenia p. Battaglii, z kotrym zwernuw sia do nas: „Taż to sprawa zahalna kraju, jak Wy możete ity protyw nij!“ — ja skazaty muszu:

Poty ne uznajemo żadnoji sprawy zahalnoji krajewoji, doky my swoje słowo, wpływ ne łysz w tij sprawi maty ne budemo, a koły Wy hrozyte nam, szczo ne daśte ani na wołos naruszyty toji autonomiji, kotra jest, to my ne hrozymo, bo ne kydajemo hrożb, ałe z horjaczym zapewnieniem, kotre powtorjat w tij chwyły usta miljoniw naszoho narodа, zajawlajemo, szczo ne damo ani na krok na rozszyrenie toji autonomiji, doky ne pryznaśte nam riwnych praw, jaki sia naszomu narodowy należat.

Skińczywjem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Kolischer jako generalny mowca za wnioskiem komisyi.

P. **Kolischer**. Trudno mi mówić rzeczowo o materyi, która nas w tej chwili zajmuje, kiedy umysły przez względy polityczne absolutnie z tym materyałem i z tą rzeczą niezwiązane, są podniecone i rozgoryczone i kiedy nie rzecz sama lecz zupełnie inne względy mianowicie względy na przewagę polityczną w kraju są motywem, że ci, którzyby w pierwszej linii powinni być za tą rzeczą, tak ostro przeciw niej oponują i upatrują rozszerzenia autonomii tam, gdzie niestety nawet ani wnioskodawca ani ci inni, którzy tę rzecz popierali, absolutnie przy tej sposobności o autonomii i rozszerzeniu jej nawet nie pomyśleli.

Ja oświadczam i z pewnością nietylko w mojem imieniu ale i w imieniu inicyatorów tego wniosku, że gdybyście Panowie z opozycyi znaleźli inny środek, aby ten sam cel osiągnąć, nikt z nasby nie szukał tej żmudnej drogi legislatywnej i każdy poszedłby z pewnością za radą, żeby rzecz tę przeprowadzić inaczej.

Zastanówmy się więc nad rzeczą samą, nim przejdziemy do sprawy kompetencyi i zastanówmy się, czy krajoznawstwo jest tylko sprawą teoretyczną czy też chodzi tu o całkiem inne rzeczy. Polacy z Rusinami mogą się kłucić lub nie ale jedno jest pewnem: że Polacy i Rusini chcą w tym kraju żyć! — i to jest także pewnem, że do życia należy także walka z tymi trzecimi a ci inni, ci trzeci nie mieszkają w tym kraju a mają interes w tem, aby traktować ten kraj polski i ruski jako prowincyę zabraną i mają jeszcza pretensyę kraj ten wyzyskiwać.

(*Brawa*).

I tutaj, czy chcecie czy nie, musicie w interesie wielkich zastępów ludności ruskiej razem z nami pójść przeciw tej iwnazyi, przeciw tym panom von draussen. We wszyskich zaś innych sprawach możecie się z nami kłócić, możecie zdobywać — ale tutaj niema mowy o jakichś zdobyczach między nami, jest tylko walka przeciw tym trzecim.

I ledwie ten p. Bataglia postawił tu wniosek o krajoznawstwo, już zszedł się „Bund der österreichischen Industriellen“ i wniósł protest nie o kompetencyę, tylko o rzecz we wszystkich władzach centralnych.

O co nam chodzi? O to, żeby wiedzieć, co my sprzedajemy do prowincyi ościennych, a co za granicę, co zakupujemy u innych prowincyi a co zagranicami państwa Mam zaś to indywidualne mniemanie, że Galicya kupuje daleko więcej towarów za gotówkę z niemieckich i czeskich prowincyi niż do tych prowincyi w formie produktów rolnych sprzedaje, resztę zaś sprzedaje do Anglii Niemiec i do innych państw, od których towaru nie kupuje, czyli innemi słowy: my płacimy haracz przemysłowi niemieckich i czeskich prowincyi a rekompensaty na zarobku rolniczym u nich nie mamy. Tak ja sądzę, inni mogą sądzić inaczej. Ja mam to wrażenie, to przekonanie, tę wiarę polityczno ekonomiczną, że np. nasze koleje w Galicyi, w których trzeciej klasie pasażerowie zawsze są napchani jak bydło, są wielce aktywne i że my w Galicyi opłacamy przez każdy bilet najuboższego chłopa deficyty kolei zaalpejskich prowincyi.

(**Głosy**. Bardzo słusznie!

Ja tak twierdzę — tak samo utrzymuje i p. Milewski, a niewątpliwie i p. Skwarko będzie tego samego zdania — tylko mój kolega w parlamencie wiedeńskim p. Wolf, twierdzi, że my jesteśmy narodem pasywnym.

My, członkowie państwowej Rady kolejowej, do której należą wszakże i Rusini, między innymi p. Załoziecki, który przecież należy do narodu ruskiego — my domagamy się wspólnie i wszyscy razem, ażeby zarząd kolejowy zrobił to, co robią zarządy kolejowe we wszystkich państwach kulturalnych: w Niemczech, w Anglii, Francyi, ba nawet w Rumunii, to jest zaprowadził statystykę kolejową. Tymczasem jednak urzędnicy ciągle się wykręcają — innego wyrazu na to nie znajduję — tem, że nie ma pieniędzy, nie ma sił i t. d. Życzyliśmy sobie tego i Polacy i Rusini od lat już wielu, życzyli też sobie tego i Niemcy — bo uczciwi ludzie chcą wiedzieć, jak stoją w swych wzajemnych stosunkach ekonomicznych, — a jednak tego niestety dokołatać się nie możemy! I ja dziś stawiam w tej chwili mój mandat, który mam z łaski Rządu, do dyspozycyi przedstawicielowi ruskiemu, i w ogóle posłom ruskim; może będą odemnie szczęśliwsi. Nam nie udało się i rzeczywiście człowiek był w rozpaczy, bo niesłusznem jest to, co tutaj tak świetnie ekonomicznie wykształcony kolega p. poseł Oleśnicki przed chwilą powiedział, jakoby sprawa statystyki handlowej była traktowaną jedynie ze stanowiska handlowego. Tak było może przed 40 laty, ale od tego czasu całe życie ekonomiczne przybrało zupełnie inne kontury i sprawy te, o których mówimy wchodzą nietylko w kompetencyę ministerstwa handlu, ale także ministerstwa oświaty i ministerstwa kolei żelaznych. Bo *de facto* rząd prowadzi statystykę w ministerstwie kolei żelaznych — więc statystyka nie leży wyłącznie w kompetencyi ministerstwa handlu i nie jest rzeczą kompetencyi lecz rzeczą zapotrzebowania.

Podkreśliłem słowo: zapotrzebowania, bo i banki prowadzą swoją bankową statystykę, i miasto Wiedeń jako gmina prowadzi swoją statystykę gminną — i Lwów prowadzi swoją statystykę lwowską — i pieniądzmi ruskiemi, Wydział krajowy prowadzi statystykę galicyjską, co do której powiedziałbym, że jest niedostateczną, bo nie rozporządza tym materyałem, który dla prowadzenia rzeczy jest potrzebnym; ponieważ często, jeżeli Wydział krajowy zapyta się o jaki szczegół z administracyi rządowej, otrzymuje odpowiedź: tę panów nic nie obchodzi.

Jeżeli idzie o to, abyśmy się coś bliższego i dokładnego o naszych stosunkach handlowych i ekonomicznych dowiedzieli — to zdaje mi się pod tym względem mamy zarówno Polacy jak Rusini jednakowy interes, tak samo jak jednakowe mamy żołądki i jak w jednakowej jest biedzie ludność ruska jak polska. Proszę Panów na miłość Boską: kłóćcie się wiele chcecie — ale nie udaremniajcie rozwoju ekonomicznego kraju. Bogatsi i zamożniejsi bez poparcia dadzą sobie rady, ale postęp w kraju całym może

być umożliwiony tylko przez wspólne zgodne działanie. A gdy tego nie będzie, to — *tertius gaudet*! — Niemcy i Czesi cieszyć się będą, jeżeli na polu ekonomicznem my, Rusini i Polacy razem się nie znajdziemy.

(*Brawa*).

Więc nie róbcie Panowie trudności tam, gdzie idzie o nasze ogólne interesa.

(*Długotrwałe brawa i oklaski*)

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Adam.** Wysoka Izbo!

Mam wrażenie, że rozprawa, nad sprawą wyłącznie ekonomiczną, krajoznawcza została przez pewnych posłów, którzy występowali przeciw wnioskom komisyi, wprowadzoną na tory dla sprawy samej zupełnie obce. Na te tory ja imieniem komisyi przemysłowej wchodzić nie będę, ażeby nie stwierdzić ani nie dawać pozoru do mniemania, że to stanowisko, jakie szan. posłowie ruscy w tej sprawie zajęli, było do pewnego stopnia słuszne.

Pragnąłbym się jednak zastrzedz co do jednego wyrażenia, jakie się przewijało przez przemówienia wszystkich posłów, występujących przeciwko wnioskowi komisyi, mianowicie, podawali ci posłowie w wątpliwość, jakobyśmy sprawę traktowali nie szczerze, jakobyśmy pod osłoną sprawy ekonomicznej chcieli krytym sztychem, albo — jak się wyraził p. Hanczakowski — „humbugiem“ przemycić sprawę polityczną. Zastrzegam się przeciw temu imieniem komisyi przemysłowej, z całą stanowczością a zdaje mi się, że mam do tego prawo, ponieważ komisya przemysłowa zajęła w tej sprawie stanowisko zupełnie jasne.

Z drugiej strony, gdybym chciał podobnymi wojować frazesami, mógłbym przeciwko tym posłom, którzy przeciwko wnioskom komisyi występują również ten sam podnieść zarzut nieszczerości. Każdy z nich zastrzega się, że ogromnie jest mu drogą sprawa ekonomicznego rozwoju kraju, każdyby pragnął jak najdokładniejszej statystyki — a jednak każdy występuje przeciwko projektowi ustawy, bo uważa za lepsze, ażeby nie mieć żadnej statystyki, żadnej wskazówki co do kierunku, w jakim rozwój przemysłowy w kraju dalej poprowadzić należy, aniżeli gdyby sprawa miała być załatwioną tak, jak podług naszego zdania jedynie załatwioną być może

A sprawa może być załatwioną — i tu uzupełniam wywody pp. Battaglii i Kolischera jedynie przez ustawę krajową.

Jeżeli szanowni panowie powoływali się na niewłaściwość analogii z podobnemi urządzeniami na Węgrzech, a to ze względów prawnopaństwowych, to pozwolę sobie wskazać na referat komisyjny, w którym ta rzecz jest nie ze stanowiska prawno-państwowego, ale ze stanowiska prostej techniki statystycznej postanowioną i umotywowaną. Myśmy wskazali na urządzenia węgierskie, które jako wzór praktycznego załatwienia najlepiej do danego celu się nadają — i to było nasze stanowisko.

Prawnopaństwowe wątpliwości podniesione przez ruskich posłów, zostały już odparte przez mowców poprzednich, w skutek tego ograniczam się do tego, co powiedziałem i proszę Wys. Izbę o uchylenie wniosku przejścia do porządku dziennego, a przystąpienie do rozprawy szczegółowej nad wnioskiem komisyi.

P. **Korol.** Proszu o hołos do sprostowania faktu.

Marszałek P. Korol ma głos.

P. **Korol.** W kincy swojeji promowy p. sprawozdatel pozwoływ sobi uczynyty zakyd, szczo ruski posły do spraw czysto ekonomicznych wprowadżujut zhlady polityczni i ot tak sprawy ekonomiczni pereminiajut na polityczni Konstatuju faktyczno, szczo twerdżenie to je wprost neprawdywe, a protywno prawdoju jest, szczo panowe ti, kotri należat do storonnyctwa t. zw. narodnoji demokracyji w sprawy czysto ekonomiczni wprowadżajut zhlady polityczni. Na dokaz seho pozwolu sobi zwernuty uwahu Wys. Pałaty na ninysznyj artykuł a radsze notatku w *Słowi Polskom*, w orhani storonnyctwa, do kotroho należyt i wneskodatel i sprawozdatel komisyji. Je tam sprawozdanie o naradach w komisyji bankowoj...

Marszałek (*przerywając*). Proszę p. mowcy nie wciągać w rozprawę *Słowa polskiego*, gdyż w takim razie, musiałbym udzielić i *Słowu polskiemu* głosu do odpowiedzi.

(*Wesołość*).

P. **Korol.** Ja wże ne budu *Słowa*

polskoho miszaty, tylko skażu, szczo w sprawi czysto ekonomicznoji, jak sprawy Banku krajewoho, wmiszowujet sia sprawy polityczni. Zakydaje sia sprawi Banku krajewoho, szczo wona w sprawach czysto ekonomicznych proteguje Rusyniw a nawit ide sia tak dałeko, szczo zakydaje sia, szczo dyrektor Zgórski w protegowaniu Rusyniw pijszoł cełkom pod komendu Marszałka. Ja muszu skonstatuwaty, szczo ani p. Zgórski, ani JE. Marszałok ne je naszym protektorom. Ne dywujte sia otże Panowe, jesły wy w sprawach czysto ekonomicznych robyte zamit, szczo Rusyny sut protegowani, szczo my z konecznosty musymo w projekti, kotryj zmirjaje do rozszyrenia awtonomji krajewoj, dobaczuwatyś zhladiw politycznych, kotri napawajut nas obawoju, szczo naszi prawa czerez toje wnesenie budut jeszcze dalsze pokrywdżeni To uważawjem ja za koneczne pidnesty i na tim kińczu.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos szczo do hołosowania.

Marszałek. P Oleśnicki ma głos.

P. **Oleśnicki**. Pozajak wnesenie p. Battaglii i wnesenie komisyji promysłowoji je sprawdi ne formalno, ałe w hrunti riczy zminoju statutu krajewoho, dlatoho proszu o skonstatuwanie prysutnosty $^3/_4$ czysła posłiw, a wid tak czy bude w hołosowaniu wymahana kwalifikowana bilszist $^2/_3$ hołosiw.

Szczo do nas, imenem moich towaryszіw oświdczaju, pozajak ustawa wymirena je na naruszenie statutu krajowoho — my w hołosowaniu uczasty ne woźmemo.

P. **Korol**. Proszu o hołos, szczo do hołosowania.

Marszałek. P. Korol ma głos.

P. **Korol**. Ja z pryczyn nawedenych w toku dyskusyi, i z pryczyn wyskazanych teper czerez posła Oleśnyckoho, z uwahy na te, szczo uważajemo faktyczno sprawu, kotra na perszyj zhlad zdaje sia łysze ekonomicznoji natury za sprawu politycznu — zajawlaju, szczo pry hołosowaniu nad toju sprawoju, uczasty ne woźmemo.

Marszałek. Na uwagi p. Oleśnickiego mam zaszczyt oświadczyć, że projektowana ustawa nie jest zmianą statutu krajowego

(*Brawa i oklaski*.

— a zatem kwalifikowanej większości nie potrzeba do jej uchwalenia.

Przystępujemy zatem do głosowania.

(*Posłowie ruscy opuszczają salę*).

Przedewszystkiem został postawiony przez p. Lewickiego wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Mniejsz ść*). Jest jeden głos, zatem stanowcza mniejszość.

(*Wesołość*).

Następnie jest wniosek p. Hanczakowskiego odesłania projektu komisyi napowrót do komisyi. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Są dwa głosy — także mniejszość.

Przystępujemy zatem do rozprawy szczegółowej.

(*Posłowie ruscy w acają do sali*).

Sprawozdawca p. **Adam** (*czyta*):

§. 1.

Wszelkie przesyłki towarów, przychodzące do Galicyi z poza granic kraju drogami żelaznemi, pocztą oraz przedsiębiorstwami żeglugi parowej, niemniej jak wszelkie przesyłki towarów nadawane w ten sam sposób w Galicyi z przeznaczeniem do miejscowości pozagalicyjskich, muszą być zaopatrzone w deklaracyę statystyczną, wystawioną na przepisanym w drodze rozporządzenia formularzu a zawierającą:

a) nazwę miejscowości nadawczej

b) nazwę kraju w którym przedmiot przesyłki wyprodukowano,

c) nazwę miejscowości odbiorczej,

d) nazwę kraju, w którym przedmiot przesyłki ma być użytym lub zużytym,

e) dokładne oznaczenie przedmiotu przesyłki nazwami gatunkowemi i określeniami jakościowemi, niemniej jak ilościami według poszczególnych gatunków,

f) podanie wagi przesyłki,

g) o ile przesyłka w obrębie Galicyi podlegała ocleniu, pozycye taryfy cłowej, na których podstawie nastąpiło oclenie,

h) datę wystawienia.

P. **Sfaruch**. Tym. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Staruch Tymoteusz ma głos.

P. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Koły .wże prychodymo do dyskusji specjalnoji, to zabraw ja słowo pry §. 1. szczoby zaznaczyty nasze stanowysko.

W tim §. 1., stoit, szczo wsilaki peresyłky towariw prychodiaczi do Hałyczyny z poza hranyć kraju żeliznymy dorohamy, pocztoju, jak takoż predpryjemstwamy parowoj morepławby, nemensze jak wsilaki posyłky towariw, nadawani w toj sam sposib w Hałyczyni z pryznaczeniem do miscewostyj pozahałyckych, musiat buty zaosmetreni w statystycznu deklaracju.

Otże siu deklaracju maje wypownyty toj, kotryj nadaje posyłku a zhladno i toj, kotryj jeju widbyraje, jesły posyłka prychodyt z zahranyci kraju i ne je zaosmetrena w taku deklaracju statystycznu.

Pp. wneskodatel i referent twerdiat, szczo se maje sia pryczynyty do organizacji statystyky handlu naszoho wnutrisznoho, szczo se maje cil humannu, szczoby kraj maw perehlad, jak nasz handel rozwywajeś i jaki korysty prynosyt.

Uwzhlanim moi panowe, szczo wże tut w tim §. 1. sut zaatakowani prawa osib prywatnych.

Predstawmo sobi, koły toj zakon pryjmete, jak straszni tiahary budut nałożeni na meszkanciw seho kraju.

Bo dalsze §. 1. każe, szczo sia deklaracja musyt buty wystawłena na prypysanim w dorozi rozporjadżenia formulari i obnymaty ślidujuczi daty:

nazwu nadawczoj miscewosty, nazwu kraju, w jakym wyprodukowano predmety posyłky, nazwu widbyrajuczoj miscewosty.

Jabym chtiw zapytaty p sprawozdatela i p. wneskodatela, jakym czudom jesły z zahranyci pryjde posyłka i ja jeju widbyraju maju obowiazok, preciń obowjazku seho ne włożyte na toho, chto z zahranyci posyłaje, bo jeśm perekonanyj, szczo jeszcze włast' hałyckoho sojmu ne je tak wełyka, szczoby nałożyła obowjazok wystawlania takoj deklaracji na tych, kotri posyłajut towary z Bułgarji, z Rosji, z Japonii oznaczyły predmet peresyłky.

Otże, jak toj, kotryj nadaw posyłku, ne donis meni, jaki sut predmety, to ja ich maju oznaczyty?

Muszu ciłu posyłku rozpakowaty na stacji, wsi predmety wypakowaty, ohlanuty i nazad pakuwaty i doperwa siu deklaracju wystawlaty.

Jesły wneskodatel twerdyt, szczo se pryczynyt sia do rozwytku handlu, koły budemo mały siu deklaracju, to ja duże sumniwaju sia, czy tak bude.

Idu dalsze. Pomynaju nazwu nadawczoj miscewosty, bo se wże bude wydome z łystu peresyłkowoho.

Dalsze szczo do oznaczenia stacyji widbyrajuczoji, to możływe, szczo se bude takoż podane na łysti peresyłkowim. Ałe ne mohu wże seho poniaty, jesły sia żadaje podania nazwy kraju, w jakym predmet posyłky maje buty użytyj abo zużytyj, szczoby se w deklaracyji podaty, ja muszu rozpakuwaty ciłu posyłku na koleji, muszu wam nawesty, czy ja sej predmet zjim abo budu używaty sam; w jakym kraju, czy ja jeho zamyślaju deś wysłaty.

Dalsze wymahaje deklaracyja dokładnoho oznaczenia predmetu peresyłky nazwamy widnymy i oczerkneniamy jakosty ne mensze jak skilkostiamy piśla podribnych widmin.

Predstawte sobi panowe, szczo jeśm pidpryjemciom, prowadżu handel i sprowadżuju z Rumuniji, czy z Rosyji, czy z Angliji 20 abo 40 pak riżnych predmemetiw. Predstawte sobi, jak ja maju na stacyji pry widbyraniu — bo Anglija ne maje preciń obowiazku toji deklaracyji wystawlaty łysz ja, kotryj posyłku widbyraju — jak maju toj predmet oznaczyty?

Czerez se, wkładajete na żeliznyciu obowjazok, szczo bez wystawłenia takoji deklaracyji meni toji posyłky ne wydast.

Jesły otże maju na stacyji 200 pak, to szczoby siu deklaracyju wystawyty, muszu ity do mista najmyty 100 robitnykiw, szczoby ti paky rozpakuwały i maju piśla seho punktu 4. dokładno oznaczyty kożdyj predmet, jak win sia nazywaje, jeho widminu i podaty oczerknenie jakostyju jak nemensze skilkostyju piśla podribnych widmin.

Moji Panowe, sia deklaracyja dijsno może buty łysz wytworena bujnoju fantazyju p. barona Battaglji.

Śmijte sia pane posłe Battaglja, ałe jakbym buw pidpryjemciem zrobywbym Was swojim pomicznykom handlowym

i wysław na stacyju, szczobyśte tych 200 pak widobrały i deklacyju wypownyły, tobyśte pewno skazały: Pane pryncypałe, ja po siu posyłku ne pidu, idit sobi sami. Bo ti predmety wyczysłyty i tak dokładno opysaty, jak sia deklaracyja prypysuje, seho bude troszeczka za bohato.

Ja sumniwaju sia, jesły se uchwałyte, szczoby se mało tak pidnesty wahu naszoho kraju, szczoby sia statystyka wypownyła piśla twerdżenia p. Battaglji tak wełyku misyju kulturnu w kraju.

Dalszyj punkt seho §. 1. prykazuje podanie wahy peresyłky. No, kożda taka posyłka z pewnostyju bude widważena na koleji, to wże łeksze bude jeji wahu podaty. Ałe dalszyj punkt §. 1. każe: o skilko peresyłka w obrubi Hałyczyny pidlahała opłati cłowij, pozycyji taryfy cłowoji, na kotrych pidstawi nastupyło opłaczenie cła.

Ja je pewnyj, szczo se ne bude połekszenie, se bude hamowanie, straszne obtiażenie ruchu handlowoho w naszim kraju, szczo se ne pryczynyt sia do pidnesenia łysz do upadku naszoho i tak łychoho handlu.

Jakby ja wydiw, szczo dijstno sia Hałyczyna nasza tak stojit wysoko na poły promysłu, jak se wyskazuwaw horjaczymy słowamy p. Kolischer, howorjaczy: id'im razom, bo my choczemo widperty napływ Nimciw i Czechiw, to jabym takoż buw za tym i zawsihdy bym piszow za Wamy, pane Kolischer.

Ałe zwistna ricz, szczo wsio, szczo majemo na sobi, se wsio pochodyt z Czech. Postarajte sia nam Waszymy syłamy o sredstwa, powytiahajte Panowe z zahranycznych bankiw swoji hroszi i tut promysł utworit i handel założit, szczoby robitnyky małv robotu, my promysł a Wy hroszi. Tohdy połuczu sia z Wamy p. Kolischer i skażu: teper możemo wystupyty protyw Nimciam i Czecham. Ałe nyni, koły lada łaszok, lada zabawka dytiacza, te wsio pryjszło z Czech, jak możete Panowe uchwalaty takyj zakon! Jesły kożdyj widbircia bidaka, abo toj, kotryj swij towar posyłaje, bude musiw tych 8 toczok deklaracyji wypownyty, to meni sia zdaje, szczo ne ma w tij Pałati nikoho, szczoby dumaw, szczo nakaz wypownenia takoji deklaracyji pryczynyt sia do połehszenia i do pidnesenia ruchu handlowoho, protywno, se nałożyt łysz nezwyczajni tiahari.

Ja ne budu wchodyty do ynszych riczej, kotri buły wyskazani, szczo do ciłoho zakona, łysz widnoszu sia do §. 1 i wydżu. szczo toj paragraf zowsim ne widpowidaje, szczo win ne prynese nijakoji pilhy naszomu krajewy. Ne wydżu takoż, szczoby toj paragraf pryczynyw sia do jakoji nebud kulturnoji misyji, protywno win prynese iz soboju łysz toj tiahar. szczo wsi budut szykanowani.

Deś ludy starajut sia szczoś pozytywnoho, szczoś dijstno korystnoho dla kraju zdobuty a u nas zawsihdy łysz taki riczy wytworjuje sia jak sej zakon, szczo łysz utiażływist i strasznu pereponu handlowy prynese.

Jabym ochotnyj buw za tym paragrafom i piszowbym ruka w ruku z p. Kolischerom, jesłyky dijstno tak buło w tim zakoni, ałe jesły wydżu szczo win maje na ciły skryto zdobuty rozszyrenie awtonomiji, to spodiwajuś, szczo jesły sej zakon bude uchwałenyj, nawit meszkanci mut, kotri wedut torhowlu, nawit ti prykłonnyky p. Battaglji i ynszych mijskych posłiw ne budut jim wdiaczni, łysz pry kożdim widbyraniu, koły budut musiły wystawlaty taku deklaracyju, budut prokłynaty i narikaty i jeśm pewnyj, szczobyśte p. Battaglja utikały wid tych prokłoniw i narikań ludej, kotri budut musiły tym prypysam sia piddaty.

Z tych tut nawedenych pryczyn ja jeśm protyw tomu paragrafowy 3 i wnoszu, szczoby nad tym paragrafom perejty do porjadku dnewnoho.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysoka Pałato:

Stylizacyja §. 1. predłożenoho nam czerez komisyju promysłowu zakona, daje najłuczszyj dokaz toho, szczo ciłeju seho zakona ne je wykluczno statystyka, dostarczenia dat statystycznych tak, szczo do importu jak i eksportu do Hałyczyny, ałe jak raz świdczyt taja stylizacyja o tim, szczo zakon toj maje na ciły jak tut wyskazano, krytym sztychom rozszyryty autonomju krajiw.

A proszu Paniw, w motywach komisyji promysłowoji w perszim ustupi skazano duże krasno, szczo bilans płatnyczyj danoho kraju ne może buty zistawłenyj, jesły nema dat, szczo do importu i eksportu danoho kraju.

Zdawałośby sia otże, szczo komisyja po takim wstupi predłożyt' nam zakon, kotryj bude wstani tij własne ciły zadosy wczynyty, tymczasem, szczo czytajemo w perszim paragrafi?

Paragraf toj każe, szczo taja deklaracyja maje dotyczyty łyszeń posyłok towariw jaki prychodiat do Hałyczyny z poza hranyć kraju żeliznymy dorohamy, pocztoju, jak takoż predpryjemstwamy parowoji morepławby, ne mensze jak wsiljaki posyłki towariw, nadawani w toj sam sposib w Hałyczyni z pryznaczenijem do miscewostyj pozahałyckych.

Pytaju sia chto bude zbyraty statystyku tych wsich posyłok kotri idut wozamy?

(P. **Adam.** To jest w paragrafie piątym.

Ne ma seho w §. 5., bo §. 5. każe nam dla wsilakych peresyłok towariw wchodiaczych w hranyci Hałyczyny z poza hranyć monarchji w sposib ynszyj, jak oczerknenyj w §. 1. otże dorohoju kołowoju abo wodnoju, odnak ne za pomoczeju parowej morepławby, deklaracyji statystyczni budut wypowneni czerez c. k. urjady cłowi, dokonajuczy widprawy cłowoj". Se je otże łysz dla urjadiw clowych, ałe preciń jesły chtoś wynosyt czy perewozyt na Bukowynu czy na Szłesk czy do Czech, to tam ne je obowiazanyj cłiw płatyty, jeho cłowi urjady niczo ne obchodiat.

A otże proszu Wysokoho Sojmu, wełykyj transport i import na ludzkych płeczach i kołowoju dorohoju widbuwaje sia z Hałyczyny! Hałyczyna je preciń krajom, kotryj hranyczyt z riżnymy krajamy.

Otżeż ti nadhranyczni meszkańci ne budut swoji potreby zaspokajaty z Słonska abo Czech nekoneczno żeliznyceju abo pocztoju, tilky czerez perewiz hranyceju, de nema rohaczki, de ne ma urjadu cłowoho, do kotrohoby mysiły sia zhołosyty.

Pytaju sia, jak my pryjdemo do tych dat statystycznych, szczo do takich towariw, kotri sia toju dorohoju perewozyt.

Ja wydżu z toho, szczo tak dostojnyj wneskodatel jak i sprawozdatel komisyji chotiły ot to, szczoby w westy toj zakon, kotroho uchwałenie wychodyt poza kompetencyji sojmowu vi facti, szczoby dojty do toho, szczo Sojm je kompetentnyj w tij sprawi, a ne zastanowyły sia pewno nad tym, szczoby toj zakon doprowadyw do ciły do kotroj strimyt.

Jesłybyśte Panowe buły na to uważały na pewno ne bułybyśte do toho dopustyły.

Preciń w zakoni dla Bośnii i Hercegowiny jei to uzhlanene i skazane, je tam wyraźno, szczo biura statystyczni zanymajut sia tym, szczo wozom sia prewozyt i na ludzkych płeczach prenosyt.

Tych kilka uwah uważaw ja za stosiwne skazaty, ne stawlajuczy poprawki, poneże ne je mojeju zadaczoju dowesty do toho, szczoby, toj zakon obnymaw wsi słuczoji i distaw sia do sankcyji cisarskoji.

Na tim kińczu i ne stawłaju żadnoji poprawki

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Zapisani są do głosu pp Makuch, Kurowiec, Skwarko, Starzyński A. Lubomirski, Mycielski Stanisław, Paygert, Sękowski, Komorowski, Halban, Niezabitowski, Schnell, Skrzyński, Górski, „przeciw" a pp. Bednarski, Hanczakowski, Tertil, Pawlewski, Battaglia, Maryewski, Landau, Rittel, Kolischer, i Mars „za" §. 1. Proszę o wybór mowców generalnych.

(*Po chwili:*)

Generalnym mowcą »przeciw" wybrany jest p. A. Lubomirski, „za" poseł Battaglia. Udzielam głosu mowcy generalnemu „przeciw" p. A. Lubomirskiemu.

P. A. **Lubomirski** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Udzielam głosu mowcy generalnemu „za" p, Battaglii.

P. **Battaglia** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma sprawozdawca p. Adam.

P. **Adam.** Wysoki Sejmie!

Na bardzo szczegółowy wywody p, kol. Starucha nie czuję się na siłach odpowiedzieć, bo zmierzają one do tego, ażeby wykazać ogromne obciążenie stron interesowanych, tymczasem ani ja, ani koledzy z komisyi przemysłowej nie widzimy tego obciążenia tem bardziej, że podobne urządzenia są jaż w innych kra-

jach wprowadzone i tych obciążeń strony interesowane nie odczuwają.

Natomiast chciałbym odpowiedzić kol. Korolowi na zarzut, że komisya przemysłowa zapomniała o pewnej kategoryi towarów importowanych drogą kołową względnie pieszo w obrocie między Galicyą i Bukowiną z jednej strony, a Śląskiem z drugiej strony.

Otóż muszę podnieść, że sprawa ta była również w komisyi przemysłowej rozpatrywaną i że komisya całkiem świadomie tę grupę towarów wyeliminowała z tej ustawy, a to najpierw z tego powodu, że suma ich nie jest tak wielką, ażeby miała istotne znaczenie, dla statystyki handlu zewnętrznego kraju, a z drugiej strony dlatego, że komisya liczyła się z ogromnemi trudnościami, z jakiemi uchwycenie obrotu tej kategoryi towarów byłoby połączone.

Wniosku p. T. Starucha o przejście do porządku dziennego nad §. 1. nie mogą podać pod głosowanie

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje paragraf pierwszy, zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Przystępujemy do §. 2., proszę p. sprawozdawcy, o odczytanie §. 2.

Sprawozdawca p. **Adam** (*czyta*):

§. 2.

Pewne kategorye przesyłek, nie mające istotnego znaczenia dla statystyki handlu zewnętrznego, mogą być wyjątkowo zwolnione od obowiązku wystawienia deklaracyi statystycznej Szczegółowe przepisy w tym względzie wydane będą w drodze rozporządzenia.

Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

§ 2. postanawlaje, szczo,

(*czyta*):

„pewni kategoryji peresyłok, ne majuczi dijstnoho znaczinia dla statystyki zownisznoji torhowli możut buty wyniatkowo zwilneni wid wystawłenia deklarcji statystycznoji

Poodynoki prypysy w tim zhladi budut wydani w dorozi rozporjadżenia".

(*mówi*). Jak ciła ustawa je nejasna, superecznа z kardynalnymy postanowłeniamy zakoniw krajewych i derżawnych, superecznа sama z soboju i jak protyworiczat tym kardynalnym zasadom i poodynokim prypysom majże na kożdim kroci, tak ta nejasnist', superecznist i nedokładnist' bje w oczy z § 2-ho.

Szczo to je „pewna kategoryja peresyłok, kotri ne majut dijstnoho znaczinia dla statystyki zownisznoji torhowli?" To je ricz zowsim ne zdefiniowana.

My ne znajemo, z jakoho stanowyska dywyty sia na tuju sprawu, szczo ona uważaje za peresyłky, kotri ne majut znaczinia, a szczo ona uważaje za taki, kotri majut znaczinie.

A może Panowe chotiat toju firt koju eliminuwaty wsi produkta rilnyczi?

Preciń ustawa wyjszła z takych kruhiw, kotri sut' protywni rilnyctwu, a stojat za industryjeju, otże może buty, szczo uznajut wsi produkta rilnyczi jako taki, kotri ne potrebujut pidpadaty pid organizacju statystyki torhowelnoji i budut jeji produkta promysłowi pidpadaty.

Z jakoju gwarancjeju budut hołosowaty nad tym zakonom nawit' tiji, kotriby chotiły hołosowaty, jak w sij najważnijszij, essencyjonalnij toczci wydymo taku straszennu luku, taku wełyku firtku, kotra może prepustyty czerez sebe to, szczo sia komu podobaje tak, szczo może widrazu annuluwaty tiji nadiji i ożydania, jaki chtoś w najlipszij wiri mihby prywiazuwaty do toji ustawy.

Skazano je, szczo błysszi prypysy budut wydani w dorozi rozporjadżenia. I tut wysyłaje sia nas do rozporjadżenia. kotre maje buty wydane Pan Bih znaje w jakim dusi, koły i jak i na kożdyj sposib łyszaje sia szyrokie połe arbitralnosty. I wychodyt z seho, szczo ne my majemo uchwałyty ustawu, łysz właściwo administracja, kotra rozporjadżenie wydaśt', bo ona właściwo bude wydawała postanowłenia, szczo nas najbilsze może interesuwaty, szczo je najważnijsze, ona bude definiuwała, kotri kategoryji peresyłok budut pidpadały pid obowiazok statystyki promysłowoji, a kotri ne budut.

Otżeż tu je cikawa pojawa majże nihde nemożływa w żadnim tili zakonodatnim, kotre własnu kompetencyju szanuje, szczoby samu zmist, sam rdzeń, najważnijszu czast' zakona wyniaty z kompetencji tiła zakonodatnoho, a piddawaty pid właść administracyjnu.

Może buty, szczo je jakyjś kompromis pomiż członamy komisyji promysłowoji a prawytelstwom, szczo prawytelstwo skazało; wy majete uchwałyty zakon, ałe my budemo stanowyty piśla § 2. to, szczo należyt do tych peresyłok, może buty, szczo sprawozdaweć podaśt nam szczoś do widoma, a buwbym duże cikawyj na zmist toho kompromisu i na jeho usłowia i toby wyklarowało naszi stanowyska suproty toji ustawy.

Ałe meni ne załeżyt na tim, jak zakon bude osnowanyj, bo ja i wsi moji towaryszi jeśmo protywni, ałe jak je wże dyskusyja specyalna, to ja stoju na stanowysku toho tiła, kotre tak boronyło swoju kompetencyju pered chwyłeju. I jak pohodyty tuju błyskujuczu promowu p. Battaglji, kotryj tak ropenyw sia za kompetencju sojmowu a oboronoju § 2, kotryj ide protyw kompetencji sojmowoji.

Preciń w § 2. je ta essencyja, szczo maje pidpadaty pid kategorju peresyłok, ne majuczych dijstnoho znaczinia dla statystyki torhowelnoji. Jak to je wystylizuwane „pewni kategoryji peresyłok ne majuczych dijstnoho znaczinia dla statystyki wnisznoji torhowli, możut buty zwilneni wid obowiazku wystawłenia deklaracji statystycznoji?

Szczo to znaczyt? kotri kateryji? Skilko ich bude? De tomu hranycia? de tomu kraj?

Panowe uchwalajete łysz kompaturku, a seredynu toji knyżoczki, kotroji kompaturku uchwałyłyśte, połyszajete Wysokomu Prawytelstwu do zapysania w dorozi rozporjadżenia.

Ja ne zawyduju wam toho dowirja do wysokoho Prawytełstwa, szczo majete gwarancyju na se, ałe ja ne mohu toho dowirja maty, i dlatoho, jesły my uchwalajemo, to uchwalajmo abo wsio, abo niczo, ałe ne uchwalajmo niczo połowyczno, szczoby sia potim pokazało, szczo Sojm boronyw swoju kompetencyju, a wydaw sia w taki ruky, kotri mohut wydawaty rozporjadżenia supereczni z interesamy kraju.

Dlatoho budu hołosowaw protyw toho paragrafu.

P. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Do głosu są zapisani posłowie „za“ pp: Maiss, Bednarski, Tertil, Pawlewski, Maryewski, Rittel, Landau i Kolischer; „przeciw“ pp.: T. Staruch, Hanczakowski, Sodomora, Starzyński, A. Lubomirski, St. Mycielski, Paygert, Sękowski, Komorowski, Halban, Niezabitowski, Schnell, Skrzyński i Górski.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos w sprawi formalnij.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Pozajak § 2. toho zakona jest duże ważnyj i należałoby jeho szyrsze obhoworyty, dumaju, szczo ne należałoby dyskusyji zamykaty wże po odnim besidnyku.

Dlatoho wnoszu, szczoby wsi zapysani do hołosu besidnyky tak „contra“ jak i „pro“ buły prypuszczeni do słowa, a to z toj pryczyny, szczo toj § 2. obmeżuje kompetencju sławnoho Sojmu.

Dlatoho jeszcze raz wnoszu, szczoby wsi besidnyky mohły dijty do słowa.

Marszałek. Najpierw podam do głosowania wniosek zamknięcia dyskusyi, a potem wniosek p. T Starucha z zastrzeżeniem, że będzie poparty przez 30 posłów, jak tego regulamin wymaga.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, ozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zamknięcia rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. T. Staruch wnosi, aby Wysoki Sejm postanowił, aby wszyscy zapisani do głosu posłowie mogli przemawiać.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba*). Wniosek nie jest dostatecznie poparty.

Proszę pp. posłów zapisanych do głosu wybrać z pośród siebie mowców jeneralnych.

(*Po wyborze*).

Mowcami jeneralnymi zostali wybrani: „za“ p. Kolischer, „przeciw“ p. A. Lubomirski.

Głos ma mowca jeneralny „przeciw“ p. A. Lubomirski.

P. **A. Lubomirski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma mowca generalny „za“ p. Kolischer.

P. **Kolischer**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Adam**. Wysoka Izbo!

Ponieważ p. Oleśnicki zapytywał w swojem przemówieniu, czy przypadkiem nie istnieje jaki kompromis pomiędzy komisyą przemysłową a c. k. Rządem centralnym przeto zaznaczyć muszę, że z mego stanowiska tej ciekawości p. Oleśnickiego zadowolić nie mogę, bo o żadnym kompromisie nic mi nie wiadomo.

(*Wesołość*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 2. według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Adam** (*czyta*):

§. 3.

Obowiązek wystawienia deklaracyi statystycznej cięży na nadawcy przysyłki, o ile przesyłkę nadaje się w obrębie Galicyi, a zresztą na jej odbiorcy, o ile przesyłka, przeznaczona do Galicyi, nie została zaopatrzona w taką deklaracyę przez pozagalicyjskiego nadawcę.

Marszałek. Rozprawa otwarta.
P. **Skwarko**. Proszu o hołos.
P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.
P. **Hanczakowski**. Proszu o hołos.
Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Stawlaju wnesok, szczoby nad §. 3. perejty do porjadku dnewnoho zhladno zajawlaju, szczo budemo hołosuwaty protyw neho z ślidujuczych zhladiw.

§. 3. zakonoprojekta wwodyt w Hałyczyni specyjalni widnosyny w transporty towariw a dalsze stremyt' poseredno do specyjalnych widnosyn torhowelnych i promysłowych a w dalszij konsekwencyji prowadyt' do okremisznosty cłowoji a tym samym tworyt grunt do okremisznosty Hałyczyny.

Dalsze §. 3. maje na ciły utrudnyty import i ułekszyty bojkot towariw zahranycznych.

Postanowa tohe §. 3. ne dowede do ciły, bo inszi kraji w derżawi takoho zakona ne majut'.

Toj paragraf może buty nawit dla naszoho kraju szkidływyj, bo czerez wedenie widpowidnoji statystyky widkrywaje sia słabi storony kraju i umożływlaje sia inszym krajam łekszu konkurencyju z namy.

Dalsze naruszaje sia takoż tajny administracyji wsiłakich właszej żeliznyczych, pocztowych i t. p. i pereminiuje właszy derżawni na organa właszej krajewych, wprowadżuje chaos i utrudniaje administracyju żeliznyć, poczt i wsiłakich inszych urjadiw i pidpryjemstw torhowelnych i komunikacyjnych i spryczyniaje koszta dla naszoho kraju, dla storin i dla suspilnosty obtiażuje i tamuje ruch torhowelnyj.

Zakon osnownyj boronyt preciń tajny wsiłakych posyłok a tymczasom §. 3. jak raz tajny ti znosywby.

Dalsze majemo tu uchwaluwaty taki postanowy, kotrych wykonuwanie majże nemożływe, bo preciń ne możływe je na posyłki z inszych krajiw derżawy do Hałyczyny wystawlaty deklaracyji. A dalsze bułoby se utrudneniem dla naszych promysłowciw i z tych wsich zhladiw hołosowaty budemo protyw §. 3.

Marszałek. Do głosu zapisany p. T. Staruch. Udzielam mu głosu.

P. T. **Staruch**. Wysoka Palato!

§. 3. nakładaje na posyłajuczych peresyłki obowjazok wystawłeniá deklaracyji statystycznoji, rozumije sia, o skilko posyłka ne bude nadana w okruzi Hałyczyny i o skilke peresyłka preznaczena dla Hałyczyny ne zistała zaosmotrena w taku deklaracyju czerez hałyckoho nadawcia.

Kompetencyja tut tych nadawciw jest riżna.

Na towary i peresyłki prychodiaczi z zahranyci musyt wystawlaty deklaracyju toj, kotryj widbyraje posyłku i pid tym zhladom toj §. 3. wiaże sia ciłkowyto z §. 1., kotryj wkładaje obowiazok wypownenia toj deklaracyji w wsich toczkach wyczysłenych w §. 1. wid a) do h).

Ałe tut w tym §. 3. ne jest skazane w jakim czasi maje toj widberajuczyj taku deklaracyju napysaty, czy zaraz jak widberaje posyłku czy może piźnijsze.

Abo może buty słuczaj, szczo treba posyłku widobraty sej czas, i ne bude czasu na napysanie deklaracyji.

Czy może buty deklaracyja piźnijsze napysana?

Toto w zahali ne ma, a moi panowe, uważaju, szczo to wsio jest nadzwyczajno wełykij tiahar, dla tych, kotri sia

promysłom abo torhowelstwom zanymajut.

Bo proszu paniw piśla §. 1. lit. d. toj widbyrajuczyj posyłku abo nadajuczyj posyłku musyt' dokładno podaty kraj, w kotrym posyłka bude zużyta.

A jesły dla koho nadijde bohato towariw, jak win może dokładno i detajliczno oznaczyty jakist i gatunok tych wsich towariw.

Czy to wsio pryczynyt sia do polipszenia naszoho handlu i naszoho promysłu jesły pry koždij posyłci budut' taki utrudnenia ja duże sumniwaju sia.

Wprawdi w §. 2., kotryj my wże mynuły, a kotryj takoż widnosyt sia do §. 3. mohut buty dejaki predmety abo posyłki wyniati wid toho obowiazku, ałe jak bude chtoś maw 100 abo 200 posyłok, to wystawłenie dla nych deklaracyji bude nadzwyczajno utiażływe.

Ałe toj §. 3. widnosyt sia ne łysz do tych posyłok, kotri budut z zahranyci prychodyty, ałe takoż i do tych, kotri budut w kraju nadani.

Jesły chtoś bude maw czysłenni posyłki zawozyty firamy na koliji i tam doperwa tii deklaracyji wypowniaty, to bude maw z toho duże wełykyj tiahar.

Bo proszu sobi predstawyty, szczo takyj promysłoweć abo kupeć koły bude jichaw do koliji nadawaty pakunki bude musiw westy z soboju sekretaria bo ricz ne możływa, szczoby oden czołowik na 200, 300 abo i bilsze pakunkiw sam napysaw deklaracyju jak tut jest prepysane.

A jak toho ne zrobyt to piśla postanowłeń zakona przedmety ne budut ani wydani ani pryniati na kolij.

Suprotyw toho uważaju, szczo toj §. 3. ne bude nijakoju pomoczeju i ne pryczynyt sia do pidnesenia naszoji kultury ekonomicznoji ani do polipszenia handlu ani do pidnesenia dokrobytu w kraju, ałe protywno do upadku promysłu.

Dlatoho zajawlaju w imeny naszych towarysziw, szczo budemo hołosuwaty protyw §. 3.

Marszałek. Do głosu zapisany jeszcze p. Hanczakowski. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski.** Wysoka Pałato!

Peredowsim muszu zaznaczyty szczo do §. 3. wnisjem poprawku, kotru podawjem na pyśmi, §. 3. predłożenoho nam zakona każe, szczo obowiazok wystawłenia deklaracyji statystycznoji, tiażyt' na posyłajuczim peresyłku o skilko peresyłka nadaje sia w obrubi Hałyczyny a zresztoju na jeji widbyratelu o skilko peresyłka pryznaczena dla Hałyczyny ne zistała zaosmotrena w taku deklaracyju czerez hałyckoho nadawcia.

Pryncypijalno proszu Wysokoho Sojmu, muszu zrobyty uwahu, szczo koždyj, kotryj bodaj w prybłyżeniu zajmowaw sia takymy deklaracyjami towariw (Waarenerklärung) toj znaje, szczo se je obowiazok donoszenia (Anzeigepflicht-Deklarationspflicht); szczo se je ohranyczenie swobody koždoho hraždanyna.

Swoboda osobysta hraždanyna je zaporuczena fundamentalnymy zakonamy konstytucyji w artykuli 8 i 11 zakona z 21/12 1867 Nr. 141 D. z. d.

Jesły chodyt' o take ohranyczenie, to peredowsim musyt' wyjty odnosytelnyj, odwitnyj zakon derżawnyj, kotryj takyj obowiazok normuje.

Takyj obowiazok szczo do cłowoho postupowania normuje w zakonodatelstwi awstryjskim zakon z 26/6 1890 Nr. 132 Dz. z. d.

Sej zakon normuje dijatelnist' urjadiw cłowych i nakładajet' eo ipso obowiazok meldowania towariw na wsich horożan i nehorożan, kotri oczewydno nadajut' towary do Awstryji.

Odnak jesły my w dorozi zakona krajewoho choczemo ohranyczyty łycznu swobodu hraždanyna, to ne my do toho pokłykani.

Dlatoho stoju na stanowysku, szczo toj ciłyj paragraf je własnywo sostojatelnyj, ne może ostaty sia pered prawamy jurisprudencyji i powynno sia jeho wyeliminuwaty.

Odnak wże wydżu szczo bilszist' sojmowa chocze dokoncze toho zakona, mensze bilsze jak predłożenyj czerez sprawozdanie komisyji promysłowoi, dlatoho pozwolu sobi postawyty poprawku. szczoby skorotyty stylizacyju toho ustupu i skazaty tak:

(*czyta*)

„Obowiazok wystawłenia deklaracyji

statystycznoji tiażyt' na adresati, o skilko deklaracyja taka, ne zistała wystawłena czerez nadawcia".

W toj sposib bude i korotsza stylizacyja i zdajet' sia meni bude jasnijsza. Pidtrymuju tuju poprawku, ałe w perszij miri pidtrymuju wnesenie, szczoby ciłyj toj paragraf wyeliminuwaty, jak kolidujuczyj z zahalnym zakonom derżawnym a imenno z zakonom o łycznij swobodi.

Marszałek. Podaję poprawkę p. Hanczakowskiego do poparcia. Poprawka ta brzmi:

Zamiast §. 3. według dotychczasowego brzmienia ma być § 3.

Obowiązek wystawienia deklaracyi statystycznej ciąży na odbiorcy o ile nie została wystawiona przez nadawcę.

Kto ją popiera zechce rękę podnieść. (*Do tateczna liczba*). Jest poparta. Głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Adam**. Chcę tylko zwrócić uwagę co do poprawki p. Hanczakowskiego, że jest nie do przyjęcia, że w praktyce mogłaby udaremnić cały cel ustawy o który chodzi.

Skończyłem.

Marszałek. Przystępuoemy do głosowania.

P. T. **Staruch** Proszu o hołos szczo do hołosowania.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Preciń nad postawłenoju poprawkoju musyt' buty osibna dyskusyja perewedena.

Marszałek. Nie, poprawka została postawiową po zamknięciu rozprawy. Przystępujemy tedy do głosowania. Kto przyjmuje odczytaną tu stylizacyę §. 3. według wniosku p. Hanczakowskiego, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Kto przyjmuje §. 3. według wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie paragrafu czwartego.

Sprawozdawca p. **Adam** (*czyta*):

§. 4.

Przedsiębiorstwa dróg żelaznych, poczt i żeglugi parowej w obrębie Galicyi obowiązane są nie przyjmować, względnie nie wydawać przesyłek, niezaopatrzonych w dokładnie wypełnioną deklaracyę statystyczną w myśl powyższych przepisów.

Na przedsiębiorstwach tych cięży obowiązek zbierania wspomnianych deklaracyi i przesyłania ich biuru statystycznemu krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych w terminach, które oznaczy rozporządzenie.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Lewicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Koły zabyraju hołos w specyalnij debati do §. 4. predłożenoho nam sakona w predmeti organizacyji statystyky dla handlu zownisznoho Hałyczyny, to roblu se z toji pryczyny, aby zwernuty uwahu Wys. Pałaty na zmist postanowy ustupu perszoho §-fu 4-toho predłożenoho projektu zakona.

Proszu dokładno rozważyty jaka własnywo postanowa mistyt' sia w tim ustupi perszim paragrafu 4-toho i jaki zwidsy wyjdut' naslidy dla suspilnosty interesowanoji, kołyby toj paragraf zhładno toj perszyj ustup toho paragrafu buw uchwałenyj a nawit' uzyskaw sankcyju to je staw zakonom, czoho oczewydno ne spodiwajemo sia i w szczo ne wirymo.

Paragraf 4. predłożenoho zakona w ustupi perszim postanawłaje, szczo pidpryjemstwa dorih żeliznych, poczt i morepławby w obrubi Hałyczyny obowiazani sut' ne pryjmaty, załadno ne wydawaty peresyłok, nezaosmotrenych w dokładno wypownenu deklaracyju statystycznu po mysły powysszych prypysiw.

Rezultat takoji postanowy buwby toj, szczo peredowsim kołyby jakyj nebud' nadaweć na zaosmotryw swojeji posyłky deklaracyjeju statystycznoju dokładno wypownenoju, to w takym razi towaru jeho ne pryjmajut'.

Znaczyt', szczo win spizniaje posyłku, abo zowsim ne maje spromohy takoji posyłky nadaty koły czerez te opiznenie wże myne czas w kotrim ta posyłka mała buty nadana, koły otże cil i pryznaczenie toji posyłky budut, chybłeni.

Z toho wże ohladu, szczo maje buty zaboronene prynymanie posyłok takych pry jakych nema wykazu statystycznoho, je welme szkidne.

Rozumiju taku postanowu, szczoby w tym razi koły nadaweć towaru ne daje deklaracji statystycznij, urjad dotycz-

nyj, se je pidpryjemstwo dorih żeliznych, zhladno urjad pocztowyj, zhladno pidpryjemstwo parowoi pławby, buty obowiazani taku dekiaracju, zhladno takyj wykaz statystycznyj zładyty.

To bułaby możływa postanowa, ałe w publycznych instytucjach perewozowych zastanowyty pryjmowanie towariw z toi pryczyny, szczo nema pobicz peresyłki toji deklaracji statystycznoji, uważaju, szczo je neumisne i szkidływe prawylnomu oborotowy towarowomu.

Ałe szcze bilsze szkidływa je dalsza postanowa toho parahrafu, kotra każe, szczo w razi kołyby towar pryjszow do ynszoho kraju i ne buw zaosmotrenyj w deklaracju statystycznu dokładno wypownenu, maje prawo dotyczne predpryjemstwo nawit ne wydawaty peresyłki

Szczoż teper łyszajeś tomu kotryj nadaw peresyłku, zhladno tomu, kotryj maje jeju pryniaty?

Toj, kotryj maje widobraty ne ho den takoho wykazu zrobyty, bo towar je w pakach zapakowpnyj, hodi jemu dokładno rid, jakiśt i skilkiśt towaru podaty. Czy maje rozbywaty paky, rozpakowuwaty towar i robyty obczysłenie na poczti, czy składi żeliznyczim?

Preciń to je perepona ruchu w oboroti torhowłenym nezwyczajna, szczoby utrudniaty wsiakyj prawylnyj oborot, bo wyna osoby, kotra towar widbyraje, neraz może buty wykłykana prypadkowymy obstawynamy, otże taka postanowa je formalno szkidna torholanomu oborotowy.

Ałe proszu Paniw rozważyty dalszyj naślid z takoji postanowy, szczo dotyczne pidpryjemstwo ne wydaśt toi peresyłki. Szczo sia z neju stane? Czy maje buty skonfiskowana, czy prodana, czy maje buty zwernena tomu, kotryj jeju nadaw?

Szczo sia dije w takim razi? Tak sroha, a pry tim szkidna jeszcze postanowa i prytim jeszcze i postanowa ne dokładna, ne może nikoły w zakoni mistytyś Preciń zakon musyt maty taki postanowy, kotriby buły dokładni, szczoby kożdyj znaw, szczo maje zrobyty, szczoby każdyj znaw, szczo sia stane, koły toho abo ynszoho ne wykonaje.

Taka zahalno stylizowana postanowa z kotroji ne można znaty, szczo sia własnywo stane w tym razi koły nema deklaracji statystycznoji, koły adresat chocze widobraty swij towar, a jemu jeho ne wydajut, je prosto ne możływa i taja postanowa, tak wyhladaje, jakby ne buła dokładno komisjeju rozważena, abo jakby buła ne na serjo tu umiszczena

Proszu Paniw, to riwnaje sia chyba konfiskati prywatnoji własty, znaczyt', toj kusnyk toho paperu, toji deklaracji zabyraje towar, toj towar psujet sia, pidpadaje znyszczeniu i dowodyt' do toho, szczo właśtytel toho towaru tratyt' formalno swoji prawa własnosty. Do takych konsekwencji, do takych prykrych naślidkiw, hodi dopuskaty, tomu ją uważaju, szczo komisja promysłowa musiła duże pobiżno nad toju postanowoju debatuwaty, szczo ona ne rozważała naślidiw z toji postanowy, jaka je prosto ne możływa u nijakij prawnij kodyfikacji derżawnij i z tych pryczyn, czysto riczewych, stawlaju wnesok iormalnyj. aby parahraf 4. predłożenoho projektu zakona w predmeti organizacji statystyki handlu zownisznoho Hałyczyny, widosłaty ponowno do komisji promysłowoji.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Wysokyj Sojme!

Pyrahraf czetwertyj zakluczaje w swojim soderżaniu, taki postanowy, kotri protyworiczat istnujuczym regulaminam, regulujuczym służbu kolejewu, służbu pocztowu, ruch pocztowyj, ruch kolijewyj, otnosytelno do towariw, Frachtenverkehr. Do wydawania takoho regulaminu piśla zakona zasadnyczoho je kompetentnyj łyszeń parlament, Reichsvertretung, i bezusłowno w dorozi zakona krajewoho ne możemo zminyty tamtych prypysiw, chybabyśmo, „posito" jesłybyśmo mały kompetencju, musiły derogowaty tamti postanowy.

Tamta zahalna postanowa obowiazuje urjady derżawni i ne można bezusłowno czerez tuju jeji zminiaty. Dlatoho uważaju za neumistne toho roda stylizacju, szczoby pidpryjemstwa dorih żeliznych, poczt i parowoji pławby w hranyciach Hałyczyny, buły obowiazani ne prynymaty, zhladno ne wydawaty peresyłok, ne zaosmotrenych w dokładno wypownenu deklaracju statystycznu po mysły powyższych prypysiw.

A dalszyj ustup je:

„Na pidpryniatiach tych tiażyt obowiazok zbyrania nawedenych deklaracyj i posyłania jich do biura statystycznoho krajewoji komisyji dla spraw promysło-

wych w reczyncy kotryj oznaczyt rozporjadżenie“ — je wże mensze ważnyj.

Ja baczu w tim paragrafi w ustupi perszim wełyczeznyj brak. Bo jesły sia howoryt, szczo urjad pocztowyj zhladno peredpryjemstwo koleji je obowiazane ne prynymaty zhladno ne wydawaty peresyłok nezaosmotrenych w deklaracyju statystycznu, pytaju sia, szczo sia stane tohdy, koły adresat zrezygnuje z peresyłky i deklaracyji statystycznoji ne wystawyt? Bo preciń ne ma prymusu na wystawłenie deklaracyji i zakon ne maje ynakszoji sankcyji prawnoji jak tilky to, szczo „peresyłka musyt buty zaosmotrena w deklaracyju“.

(*przerwa z powodu głośnej rozmowy w pobliżu stojących posłów*)

ałe pomynajuczy wże kwestyju kompetencyji, pytaju sia praktyczne, szczo sia stane, koły adresat ne pryjme peresyłki i deklaracyji ne wystawyt?

Modus procedendi szczo do toho treba buło zakonom unormowaty, jesły toj zakon maje obowiazuwaty a my choczemo otrymaty jeho sankcyju. I bezuslowno treba buło wsi słuczaji kotri mohut zajty w praktyci, ja ne howorju wże o kazujistyci — treba buło perebaczyty.

W tim naprjami ja pozwalaju sobi postawyty do toho paragrafu ślidujuczyj dodatok jako ustup tretyj:

(*czyta*):

Dodatek do §. 4. jako ustęp 3-ci.

„Nie podjęte przesyłki będą, o ile nie ulegają zepsuciu sprzedane w drodze publicznej licytacyi po upływie 30 dni od daty wezwania adresata do odbioru, zaś co do innych przesyłek po upływie dni 3-ch.

Cena kupna przypada adresatowi po pokryciu kosztów przewozu i licytacyi“.

Kromi toho, ja musiw wziaty pid uwahu peresyłky, kotri prychodiat z zahranyci i możut sia zipsuty. Jesłyż chtoś bere sia do modyfikowania zakona, powynen braty prymir peredowsim z praktycznoho żytia a doperwa piznijsze ohladaty sia na proczi zakony — o skilkoż tu chodyt o zipsutie peresyłok, treba termin skorotyty do 3 dniw abo 24 hodyn

Pryncypialno jeśm za tym, szczoby toj paragraf widosłaty nazad do komisyji promysłowoji dla ponownoho zmodyfikowania — na słuczaj odnak pryniatia jeho, stawlaju nawedeni powyssze poprawky szczo do nepryniatych peresyłok.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

P. **Staruch**. Proszu o hołos

Marszałek. Postawiony jast przez p. sekretarza Urbańskiego wniosek na zamknięcie rozprawy, zapisani są p. Oleśnicki i Staruch. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza z zamknięciem rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta. głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Poważanyj posoł Hanczakowskyj staraw sia wsimy syłamy uratowaty toj zakon i zreparuwaty jeho nedostaczi. Odnak ja dumaju, szczo wsi usłiwja do niczoho ne dowedut bo szczo je baufallig

(*Wesołość*).

z gruntu, tomu żadni poprawky ne pomożut i zakona pid zhladom prawnyczym monstrualno ne pidpyrajut. Pry §. 4 wże pp. Łewyckyj i Hanczakowskyj wyskazały, szczo §. 4. je najlipszoju ilustracyjeju, jak toj ciłyj zakon wchodyt w kolizyju z zakonamy derżawnymy. W tim słuczaju, szczo nezaosmotreni w deklaracyju peresyłky możut buty ne wydani adresatowy, w tim mistyt sia postanowłenie o utrati prawa własnosty. Tażeż tilky zahalnyj zakon cywilnyj, zakon handlowyj może stanowyty o tim, chto maje tratyty prawo własnosty — a zakonodatelstwo krajewe ne je do toho kompetentne. §. 4. wchodyt otże w kolizyju z kodeksom cywilnym.

Ja zhodywbym sia z poprawkoju p. Hanczakowskoho, kołyb ne maw pewnosty, szczo ona niczo zakonowy ne pomoże, pozajak paragraf toj koliduje z zakonamy derżawnymy w toczci prodaży na licytacyji.

A i druha reparacyja proponowana posłom Hanczakowskym, szczo do widosłania toho paragrafu do komisyji niczo jemu ne pomoże, bo cała zasada toho paragrafu koliduje z zakonodatswom derżawnym. Se trebaby poprawyty i w proczych paragrafach, trebaby zreformowaty ciłyj zakon.

Dlatoho ja stawlaju formalne wnesenie na widosłonie ciłoji ustawy nazad do komisyji.

Marszałek Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch** Wysokyj Sojme!

Po tak sylnych i wyczerpujuczych wywodach jurydycznych posłiw Oleśnyckoho, Łewyckoho i Hanczakowskoho, ne

maju niczo do toho §. 4. skazaty. Ta chotiaj ja ne jurysta, ale wse taky prawo studjuwaw. (Do ks. p. **Pastora**. Naj sia ksiondz ne dywuje, proszu sia podywyty do „Gońca“, tam je napysano, jak ja elektryczno obrazowanyj). — Otże meni je nezrozumiłyj ustup toho paragrafu, a imenno toj: „pidpryjemstwa dorih żeliznych, poczt i morepławby w obrubi Hałyczyny obowiazani sut' ne pryjmaty, zhladno ne wydawaty peresyłok“.

Ja buwbym cikawyj, jesłyby meni chtoś z dobrych prawnykiw abo i sam wneskodawec p. Battaglia skazaw, czy my zakonom krajewym majemo prawo rozkazuwaty wsim zeliznyciam derżawnym? Tak akuratno, jakbym ja chotiw rozkazuwaty na czyjimś hospodarstwi — taksamo kraj i Sojm ne maje prawa i ne je kompetentnyj do wydawania takych rozkaziw.

Ja sumniwaju sia, czy koły toj zakon pryjde do Widnia i jeho perestudjujut' lipszi prawnyky, czy ony ne budut' pid nosom pośmiwaty sia z nas, szczo my taki słabi w prawach i uchwalujemo taki paragrafy, kotri stojat' w superecznosty z zakonamy derżawnymy. Dlatoho ja kilkoma słowamy zwernuw na se uwahu — możływe, szczo lipszi wid mene prawnyky zrozumijut, szczo toj paragraf ne sztymuje, ne pasuje do zakoniw — i dlatoho ja zajawlaju, szczo popyraju wnesenie p. Ołesnyckoho i Hanczakowskoko, szczoby toj paragraf widosłaty do komisyji dla perestudjowania, szczoby ona potim pryjszła z lipszoju jurydycznoju formoju toho paragrafu.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Adam**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosku p. Oleśnickiego na odesłanie wszystkich paragrafów do komisyi nie mogę poddać pod głosowanie, gdyż tych paragrafów, które Izba już uchwaliła, nie można odsyłać do komisyi celem ponownego rozpatrzenia. Poddam więc pod głosowanie wniosek p. Lewickiego na odesłanie §. 4. do komisyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Mniej zość*). Wniosek upadł.

Następnie zgłoszony jest do tego paragrafu dodatek p. Hanczakowskiego. Poddam wprzód pod głosowanie §. 4. w brzmieniu komisyi.

Kto pryjmuje ten paragraf w brzmieniu proponowanem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Dodatek p. Hanczakowskiego brzmi:

(*czyta*):

„Niepodjęte przesyłki będą, o ile nie ulegają zepsuciu, sprzedane w drodze publicznej licytacyi, po upływie 30 dni od daty wezwania adresata do odbioru, zaś co do innych przesyłek po upływie dni 3-ech. Cena kupna przypada adresatowi po kokryciu kosztów przewozu i licytacyi“.

Kto przyjmuje ten dodatek zechce rękę podnieść. (*Mniejsza ć*). Dodatek upadł.

Wobec tego, że na 4-tą godzinę zwołane są komisye, muszę niestety przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 11. października 1909 o godzinie 10-tej rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla emisyi obligacyj komunalnych Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie wniosku posłów Andrzeja ks. Lubomirskiego, Starzyńskiego i tow. o przerachowanie baremu taryfowego c. k. kolei państwowych przez kolej żelazną Lwów-Bełzec (Tomaszów) i ulepszenia rozkładu jazdy na tej ostatniej.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Stanisława Henryka Badeniego i tow. w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn na stacyi Buczacz.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Marsa i tow. w sprawie budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. w sprawie włączenia linii upaństwowionej obecnie kolei Północnej cesarza Ferdynanda, znajdującej się w obrębie Galicyi, do okręgu urzędowania dyrekcyi c. k. kolei państwowych w Krakowie.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Żardeckiego i tow. w sprawie przebudowania wąsktorowej kolei Przeworsk-Dynów na kolej normalnotorową.

7. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi.

Sprawozdawca poseł Adam.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem rozdziału kwoty $2^1/_4$ miliona koron pomiędzy miasta posiadające wyłączne prawo propinacyi.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

9. Sprawozdanie komisyi bużetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1908 i preliminarzu tego funduszu na rok 1910.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w porozumieniu z komisyą budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego z 31. lipca 1909 w przedmiocie założenia w Przedzielnicy krajowej Osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt.

Sprawozdawca poseł Maiss.

11. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, dotyczącem budowy zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Sprawozdawca poseł Sare.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

13. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Stefczyka i tow. w sprawie akcyi zmierzającej do założenia w kraju znaczniejszej ilości niższych zakładów i urządzeń nauki rolnictwa.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

14. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

15. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy m. Skały w pow. borszczowskim do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 r. Dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Halban.

16. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jampolskiego i tow o utworzenie Sądu powiatowego w Narolu.

Sprawozdawca poseł Tertil.

17. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozpawca poseł Lewakowski.

18. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarza budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na rok 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i płac służbowych.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

19. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O. Bujwida w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

20. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia ubogich w kraju i za granicą tudzież kosztów wychowania nieletnich sierót i podrzutków.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

21. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy Kolbuszowy w sprawie nadwyżki subwencyi przyznanej jej przez Sejm na spłatę procentów od pożyczki zaciągniętej na wsparcia dla pogorzelców.

Sprawozdawca poseł Górski.

22. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi miasta Krakowa w przedmiocie nadania prawa poboru opłat od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. p.

Sprawozdawca poseł Maiss.

23. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie założenia krajowego zakładu podrzutków we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

24. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich.

Sprawozdawca poseł Krynicki.

25. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok szkolny 1908/9.

Sprawozdawca poseł Vivien.

26. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III za czas od 1. czerwca 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

27. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Sanniki i Mistyce z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni a przydzielenie tychże do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mościskach.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

28. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy Sapohów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mielnicy, a przyłączenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Borszczowie.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

29. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenie ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

30. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich w Zaborzu i Wulce mazowieckiej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie, a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski

31. Sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od początku r. 1907 do połowy roku 1909.

Sprawozdawca poseł Sala.

32. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Tymoteusza Starucha w sprawie odszkodowania gmin za czynności poruczonego zakresu działania i przedsięwzięcie środków, aby funkcye te poza ustawowy zakres nie były rozszerzane

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

33. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

34. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

a prócz tego wszystkie wnioski nagłe, które dotychczas nie były traktowane.

Następne posiedzenie zatem pojutrze w poniedziałek 11. października b. r. o godzinie 10-tej rano. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

51. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 11. października 1909.

TREŚĆ.

Spis petycyj: Głosy pp. Styły i A. Starucha na poparcie poszczególnych petycyj.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Jedynaka i tow. z dnia 25. września 1908 w sprawie rzekomo nieprawnego sprawowania funkcyi Dyrektora pow. Kasy oszczędności w Ropczycach przez tamtejszego c. k. starszego zarządcę podatkowego Piotra Juszczyka.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Tracza i tow. z dnia 3. października 1908 w sprawie budowy mostu na Czeremoszu między Kutami a Wyżnicą.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Tracza i tow. z dni 4. listopada 1908 w sprawie nadużyć popełnionych rzekomo przez Stefana Maksymowicza naczelnika gminy Ropczyc powiatu Horodyńskiego.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Bisa i tow. z dnia 16. października 1908 w sprawie wstrzymania poborów inwalidy Tomasza Tonderysa z Przyszowa szlacheckiego.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 12. października 1908 w sprawie nieuwzględnięcia prośby czytelni „Proświty“ w Trybuchowcach o nadanie opróżnionej trafiki tytoniu.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Krowca i tow. z dnia 14. października 1908 w sprawie nieposzanowania języka ruskiego przez Sąd powiatowy, Urząd pocztowy i podatkowy w Dolinie.

Zapytanie p. Stapińskiego wystosowane do Marszałka krajowego w sprawie trwania bieżącej sesyi Odpowiedź JE. Marszałka krajowego na to zapytanie.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zarządzeń co do wykonania ustawy krajowej z dnia 20. grudnia 1905. Uzasadnienie i załatwienie tego wniosku przyczem Głosy pp. Oleśnickiego, Korola, Stapińskiego, Battaglii, Skwarki, T. Starucha, Laskowskiego i Skołyszewskiego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla emisyi obligacyi komunalnych Banku krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku posłów Andrzeja ks. Luborskiego, Starzyńskiego i tow. o przerachowanie baremu taryfowego c. k. kolei państwowych przez kolez żelazną Lwów-Bełzec (Tomaszów) i ulepszenia rozkładu jazdy na tej ostatniej. Uzasadnienie wniosku.

Piezwsze czytanie wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego i tow. w sprawie połą-

czenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów- Husiatyn na stacyi Buczacz. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Marsa i tow. w sprawie budowy klinik na Uniwersytecie lwowskim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Żardeckiego i tow. w sprawie przebudowania wąskotorowej kolei Przeworsk-Dynów na kolej normalnotorową. Uzasadnienie wniosku.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi. Głosy pp. Hanczakowskiego, Makucha, Oleśnickiego, ponownie Oleśnickiego, Hanczakowskiego, Kolischera, T. Starucha, Lewickiego, Skwarki, Hanczakowskiego, T. Starucha, Skwarki i sprawozdawcy. Uchwalenie §§ 5 do 11, tytułu i wstępu oraz całej ustawy w trzeciem czytaniu

Wniosek nagły p St. H Badeniego i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Dobropole powiatu buczaczkiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Winniczuka i tow w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Jamnicy powiatu stanisławowskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Kozłowskiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasta Żydaczowa. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 30 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu:

C. k. Namiestnik J. E. Michał Dr. **Bobrzyński.** C. k. Radca dworu Jan **Czeżowski.**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr. **Badeni,** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 131

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 49. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 48. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejżenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sektetarz p. Stanisław hr. **Badeni** (*czyta spis petycyj wniesionych po dzień 11, października 1909*).

3611, L. s. 4867. Gmina Roków p. p. Styły o zapomogę z powodu gradobicia — do Wydziału krajowepo.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Styła. Udzielam mu głosu.

P. **Styła.** Wysoki Sejmie!

Gmina Roków przesłała na moje ręce petycyę z prośbą, abym ją przedłożył Wysokiemu Sejmowi i prosił o zapomogę dla tej gminy, która została dotkniętą klęską gradową. Prosząc Wysoką Izbę o rychłe załatwienie i uwzględnienie tej petycyi, wnoszę na odesłanie jej do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Stanisław hr. **Badeni** (*czyta*):

3612. L. s. 4868. Gmina Sosnowice p. t. p. o zapomogę z powodu gradobicia — do Wydziału krajowego.

3613. L. s. 4869. Gmina Tomice p. t. p. o zapomogę z powodu gradobicia — do Wydziału krajowego.

3614. L. s. 4870. Gmina Balice p. t. p. o zapomogę z powodu gradobicia — do Wydziału krajowego.

3615. L. s. 4871. Gmina Czarna p. p. A. Starucha o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Antoni Staruch. Udzielam mu głosu.

P A **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Poneże hromada Czorna nawiszczena je wid kilkoch lit neszczastiamy elementarnymy, prote popyraju jak najhorjaczijsze totu petycju hromady Czorny o bezpoworotnu zapomohu i proszu o widisłanie jeji do Wydiłu krajewoho.

Sekretarz p. Stanisław hr. **Badeni** (*czyta*):

3616. L. s. 4872. Mieszkańcy gminy Michałków p. p. Makucha w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej

3617. L. s. 4873. Mieszkańcy gminy Pawężowa p. p. Witosa w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3618. L. s. 4874. Mieszkańcy gmin pow. Mieleckiego p. t. p. w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej

3619. L. s. 4875. Mieszkańcy gm. Pawężowa p. t. p. w sprawie niepodzielności gruntów — do komisyi agrarnej.

3620. L. s. 4876. Tymczuk Piotr diak, w Dorze p. p. Senyka w sprawie polepszenia bytu diaków — do komisyi administracyjnej.

3621. L. s. 4877. Diacy dyecyzyi Stanisławowskiej p. t. p. w sprawie polepszenia byty diaków — do komisyi administracyjnej.

3622. L. s. 4878. Kaweciuk Iwan diak, Myszyn p. t. p. w sprawie polepszenia bytu diaków — do komisyi administracyjnej.

3623. L. s. 4879. Hul Iwan diak, Potniałycze p. t p. w sprawie polepszenia bytu diaków — do komisyi administracyjnej.

3624. L. s. 4880. Olejnik Bazyli diak, Chołojów p. p. Kiweluka w sprawie polepszenia bytu diaków — do komisyi administracyjnej.

3625. L. s. 4881. P. u. którem exhibuje się petycye w sprawie reformy wyborczej wniesione p. p. Tertila a to mieszkańców gminy: Woli Bałowskiej, Niepołomice, Podłąże, Łapczyca pow. Bochnia; Nowosiółki, Barysz, Huta stara, Folwarki, Czechów, Słobódka, Podzameczek, Nagórzanki, Wyczółki, Zolesie, Weleśniów, Jarhorów pow. Buczacz; Kozowa, Kozłów pow. Brzeżany; Suchowola, Suchodoły, Wałoch—Ponikwa, Ponikowica, Grzymałówki, Szczurowice, Romanówki, Bołdury, Leszniów, Piaski pow. Brody; Mychałowice, Wola, Górki, Grojec, Chrzanów, Sierszy pow. Chrzanów; Czortków, Folwarki, Chotylub, Niemiłów, Cieszanów pow. Cieszanów; Chrążec pow Dąbrowa; Medynice, Letnia, Lipowiec, Rychcice, Słońsko, pow. Drohobycz; Bystrzyce, Rudołowiec, Rozwienica, Wiązownica, Nielepkowice pow. Jarosław; Bączal dolny, Lipnica dolna, Wróblowa, Bączal gór., Żmigród stary, Łysa góra, Sowiny, Nawsie kołaczyckie, Czeluśnia, Wrocanka, Glinik polny, Gorzyce, Toki, Skołyszyn, Sławęcina, Roztoki, Jasło, Skalnik, Kąty, Warzyce, Bierówki, Sieklówka dol, Siedliska, Świerchowa, Kołaczyce, Sobniów, Łaski, Sądkowa, Sieklówka gór., Umieszcz, Sublica, Dębowiec pow. Jasło; Majdan, Siedlan sza, Brzostowa gór. pow. Kolbuszowa; Podmichale, Kraków; Sobotówka, Zwocin pow. Krosno; Kołomyja, Gwoździec, Soroki, Stary Stanisłow, Kamionka wielka, Ceniawa, Podhajczyki, Kułaczkowce, Turka pow. Kołomyja; Zarudziec, Kościejów pow. Lwów; Łańcut, Sonina, Żołyń wieś, Leżajsk, Żołyń, pow. Łańcut; Rzochow, Golesów, Młodochór, Wola zdakowska, Gazłuszowice, Kliszów pow. Mielec; Maków pow. Myślenice; Majdan gran. pow. Nadwórna; Rdzawa, Szaflary pow. N. Targ; Łowicko, Przędziela pow. Nisko; Szczerzec, Czerniec, Gaj, Świniarska pow. N. Sącz; Wyszatyce, Przemyśl, Szechynie, Łętownia, Podmilno, Kurowiec, Przemyślany, Pleników, Hanaczów, Uniów, Majdan, Dusanów, Hanaczówka, Nowosiółka, Dobrzanica, Krosienko, Białe, Tuczna, Lipowiec, Zalesie, Żędowica, Ciemierzyńce, Borszów, Wiśniowczyk, Niedzieliska pow. Przemyślany; Markowa, Grzęsko, Gacie pow. Przeworsk; Stare m., Rosochowana, Korzowa, Markowa, Podhajce, Zawałów, Toustobaby, Zawadówka pow. Podhajce; Ropczyce, Dębica, Kawcuczyn, Brzezina, Góra ropczycka pow. Ropczyce; Podszumlańce, Rohatyn, Bukaczowice pow. Rohatyn; Dąbrowa, Trzciana, Przybyrówka, Chmielnik, Trzebowiska pow. Rzeszów; Sąsiadowice, Sambor, Czukwa, Wola boranicka, Strzałkowice, Bukowice, Dublany, Oleksięta, Łanowice, Olszańska kolonia, Uherce, Olszanik pow. Sambor; Posada jamierska, Liszna, Bukowsko wieś, Nadolany, Brianki, Milcza, Posada Larczyńska, Mrzygłód, Klimkówka, Posada dolna, Besko, Zarszyn, Posada gór.,

Piszczowce, Nowosielec, Długie, Jędruszkowce pow. Sanok; Rasztowce, Dubkowce, Kaczanówka, Krzywa, Łuka mała, Magdalówka, Skałat, Rożyska, Nowosiółka, Chmieliska, Kołodziejówka, Połupanówka, Dorofiówka, Tarnorudy, Poznanka hełm Mytnica sorocka, Rosochowociec, Iwanówka, Podlesie, Orzechowce, Stary Skałat, Horodnica, Hałuszczyńce, Czerniszówka, Sorocko, Mołczanówka, Panasówka pow. Skałat; Stanisławów, Drohomirczany, Uhrynów szlach., Jeziówka, Bednarowa, Pacyków, Uhorniki, Krymiłowa, Kończaki stare, Delejów pow. Stanisławów; Godowa, Strzyżów, Przedmieście strzyżowskie, Niebylec, Czudziec, Wyżne, Żarnowa pow. Strzyżów; Stupki, Łuska wielka, Czołhańszczyzna, Boszki wielkie, Zabojki, Bucniów, Łuczka, Grabowice, Dubowce, Iwaczów górny, Hłuboczek wielki, Draganówka, Petryków, Nastasów, Tarnopol, Gaje wielkie, Romanówka, Małaczków wielki, Chodaczkowice, Mikolińce, Bajkowce, Ostrów, Smykowce, Płotycze, Ditkowce, Ihrowice, Czernichów mazow. pow. Tarnopol; Chocimierz, Okniany pow. Tłumacz; Wawrzyńce, Darachów, Tyczyce nowe, Łoszniów, Janów, Trembowla, Boryczówka, Krosińka, Struszów, Podhajczyki just., Żeławie, Trembowla, Plebanówka, Brykula stara, Brykula nowa, Chmielówka, Słobódki stros., Dołhe, Zaścianocza, Kobyłowłokie, Młyniska pow. Trembowla; Baranów, Motycze szlach., Nowiny, Dobrowa rzeczycka, Żabno, Zaleszany, Radomyśl, Ocice, Trześń, Chmielowa, Tarnobrzeg pow. Tarnobrzeg; Wadowice górne, Kalwarya, Zebrzydowice, Brody pow. Wadowice; Torskie pow. Zaleszczyki, Koszlaki, Nowe Sioło, Zbaraż pow. Zbaraż; Batiatycze, Mokrotyn kol., Opłytna, Macoszyn, Błyszczywody, Krasiczyn, Winniki ad Żółkiew, Soposzyn, Kulików, Pieczychwosty, Przedrzymichy małe, Lipina, Skwarzawa nowa, Wiązowa, Przemiwłóki, Majdan, stynie, Nowystaw, Kłodno, Żółtańce, Glińsko, Kupiczwola, Skwarzawa stara, Strzemień, Wola wysocka pow. Żółkiew; Sucha, Lachowice, Krzeszów, Stryszawa pow. Żywiec — do komisyi reformy wyborczej.

3626 L. s. 4882. Słonecki Wiktor, opiekun małolet. Maryi Janiny i Izabeli Słoneckich w Zielonej p. p. Theodorowicza o zmianę nazwy miejscowości na „Wawer“ — do komisyi administracyjnej.

3627 L. s. 4883. Kędzior Józef i tow. pisarz gminny, Lętownia p. p. A. Lubomirskiego o polepszenie bytu — do Wydziału krajowego.

3628. L. s. 4884. Didocha Bazyli, pisarz gminny Strutyn p. p. Kurowca o polepszenie bytu — do Wydziału krajowego.

3629. L s. 4885. Kulczycka Katarzyna, wdowa po naucz. Wołoska wieś p. p. Sobolewskiego o umieszczenie córki Zofii w Zakładzie dla nieuleczalnych — do komisyi sanitarnej.

3630. L. s. 4886. Gmina Myślenice p. p. K. Lubomirskiego w sprawie zasklepienia kanału na Stradomiu — do komisyi drogowej.

3631. L. s. 4887. Wiec w Dubiecku i gminy okoliczne p. p. Sapiehę o kreowanie Starostwa w Dubiecku — do komisyi prawniczej.

3632. L .s. 4888. Wiec w Dubiecku i gminy okolikzne p. p. Dolińskiego o kreowanie Starostwa w Dubiecku — do komisyi prawniczej.

3633. L. s. 4889. Pulitowa Maryanna w Trzetrzawinie p. p. Myjaka o uwolnienie syna od służby wojskowej — do komisyi prawniczej.

3634. L s. 4890. Gmina m. Lanckorona p. p. Styły o wliczenie do rzędu miast i miasteczek — do komisyi gminnej.

3635. L. s. 4891. Gmina m. Oleska p. Sokołowka i okoliczne g. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na drogę Olesko Sassów — do Wydziału krajowego.

3636. L. s. 4892. Wydział powiatowy Wieliczka p. p. Maryewskiego o subwencyę na budowę dróg — do Wydziału krajowego.

3637. L. s. 4893. Wydz. pow. Stryj p. p. Oleśnickiego w sprawie ukrajowienia drogi Smocze-Ławoczne — do komisyi drogowej.

3638. L. s. 4894. Wydz. pow. Wadowice p. p. Styły w sprawie podwyższenia ekwiwalentu, za zniesienie prestacyi dróg — do komisyi drogowej

3639. L. s. 4895. Gmina: Rostoka i okol. p. p. Myjaka w prawie zatrzymywania się pociągów kolej. w Barcicach — do komisyi kolejowej.

3640. L. s. 4896. Gmina Przesietnica p. t. p. w sprawie zatrzymywania się pociągów kolej. w Barcicach — do komisyi kolejowej.

3641. L. s. 4897. Gmina Barcice p. t. p. w sprawie zatrzymywania się pociągów kolej. w Barcicach — do komisyi kolejowej.

3642. L. s. 4898. Gmina Wala krogul. p. t. p. w sprawie zatrzymywania się pociągów kolej. w Barcicach — do komisyi kolejowej.

3643. L. s. 4899. Urząd paraf. Barcice p. t. p. w sprawie zatrzymania się pociągów kolej. w Barcicach — do komisyi kolejowej.

3644. L. s. 4900. Wydz. pow. Stryj p. p. Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzek — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3645. L. s. 4901 Wydz. pow. Stryj p. p. Oleśnickiego w sprawie zabudowania potoku Stynarki — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3646. L. s. 4902. Wydz. pow. w Lisku p. p. A. Starucha w sprawie funduszu pożyczk. dla Rad pow. — do komisyi administracyjnej.

3647. L. s. 4903. Polskie Tow. przyrod. im Kopernika p. p. Myjaka o urządzenie Muzeum narodowego na Wawelu — do komisyi budżetowej.

3648. L. s. 4904. Gmina Wisnicz nowy p. p. Górskiego o przyjęcie kosztów utrzymania 2.094 K 89 hal. na fundusz krajowy — do Wydzialu krajowego.

3649. L. s. 4905 C. k. Gal. Tow. gospod. Kałusz p. p. Laskowskiego o subwencyę na założenie szkoły ludowej z podkładem rolniczym — do Wydziału krajowego.

3650. L. s. 4906. Lewicki Józef art. rzeźbiarz w Burkucie p. p. Jahla o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3651. L. s 4907. Zasadnianka Marya sierota po naucz, w Półwsiu zwierz. p. p. Sare o zapomogę — do komisyi szkolnej.

3652. L. s. 4908. Monicowa Teofila wdowa po naucz. w Półwsiu zwierz. p. p. Bednarskiego o zasiłek — do komisyi szkolnej.

3653. L. 4909. Fornaglowa Marya wdowa po nacz. Kraków p. t. p. o zapomogę stałą — do komisyi szkolnej.

3654. L. s. 4910. Tow, pedagogiczne (ruskie) Nadwórna p. p Makucha o założenie szkoły średniej w Nadwórnej lub Delatynie — do komisyi szkolnej

3655. L. s. 4911. Czytelnia „Proświty“ Ulnów p. p. Kiweluka o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3656. L. s. 4912. Ochnicz Olga wdowa po naucz. Sambor p. t. p. o zapomogę — do komisyi szkolnej.

3657. L. s. 4913. Komitet budowy kościoła Biskowice p. p. Sobolewskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3658. L. s. 4914. Polówna Idylla sierota po urzędn. Wydz. kraj. Lwów p. p. Salę i Rayskiego o zasiłek — do Wydziału krajowego.

3659. L. s. 4915. Tow. gimn. „Sokół Mościska p. p. Stadnickiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3660. L. s. 4916. Stow. rękodzielników „Gwiazda“ Kołomyja p. p. Kleskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3661. L. s. 4917. Maciecha Marya wdowa po naucz. w Koszylowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisyi szkolnej.

3662. L. s. 4918. Kretowięz Józef emer, prof. gimnazyalny p. p. A. Lubomirskiego o zapomogę dla córki na śpiew — do Wydziału krajowego.

3663. L. s. 4919. Strzelecka Lubina wdowa po naucz. Sambor p. p. Sobolewskiego o zapomogę — do komisyi szkolnej

3664. L s. 4920. Jaroń Stanisław naucz. Jarosław p. p. Jahla o subwencyę na szkółkę drzew — do komisyi szkolnej.

3665. L. s. 4924. Związek chrześcijańskich robotników Kraków p p. Marszałkowicza o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3666. L. s. 4925. Związek chrześcijańskich robotników we Lwowie p. t p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3667. L. s. 4926. Gmina Tokarnia p. p. K. Lubomirskiego o subwencyę na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

3668. L. s. 4927. Towarzyswo gimnastyczne „Sokół“ Zaleszczyki pp. T. Cieńskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3669. L. s. 4928. Towarzystwo pomocy naukowej Zakopane pp. Bednarskiego o subwencyę na budowę domu — do Wydziału krajowego.

3670. L. s. 4929. Grabaszewska Józefa, wdowa po rządcy szpitala we Lwowie pp. Sobolewskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3671. L. s. 4930. Biblioteka im. Słowackiego Tarnów pp. Tertila o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3672. L. s. 4931. Koło rolnicze Chocimierz pp. Cieleckiego o subwencyę na zakupno sikawki — do Wydziału krajowego.

3673. L. s. 4932. Koło T. Sz. Ludowej Gródek jagiell. pp. Skarbka o subwencyę na bursę — do Wydziału krajowego.

3674. L. s. 4933. Zielińska Józefa naucz. w Woli zabierz. pp. Górskiego o zaopatrzenie sieroty po zmarłym nauczycielu Ludw. Szrederze — do komisyi szkolnej.

3675. L. s. 4934. Nauczycielstwo w Zawoi p. p. K. Lubomirskiego o posunięcie do III. kl. płac — do komisyi szkolnej.

3676. L. s. 4935. Czapran Marcin naucz. Lwów, p. p. Merunowicza o pięciolecie — do komisyi szkolnej,

3677. L. s. 4936. Ssfin Paweł Nowy Sącz p. p. Myjaka o odpisanie kosztów leczenia za syna Bolesława — do Wydziału krajowego.

3678. L. s. 4987. Komitet budowy kościoła Sichów, p. p. Theodorowicza o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3679. L. s. 4938. Ilczyszyn Józef w Żyrawie p. p Oleśnickiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3680. L. s. 4939. Borys Teodor Chaszczów, p. p. Hanczakowskiego o odpisanie kosztów leczenia za córkę Aleksandrę w zakł. kulparkowskim — do Wydziału krajowego.

3681. L. s. 4940. Tow. „Ruskych Żenszczyn“ Stryj, p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Celem odpowiedzi na interpelacye udzielam głosu c. k. komisarzowi rządowemu.

C. k. komisarz rządowy, radca dworu **Czeżowski** (*czyta*):

Odpowiedź.

Na wniesioną 26. września 1908. interpelacyę posła Jedynaka i tow. w sprawie wrzekomo nieprawnego sprawowania funkcyi D. rektora pow. Kasy oszczędności w Ropczycach przez tamtejszego c. k. starszego zarządcę podatkowego, Piotra Juszczyka, mam zaszczyt odpowiedzieć, iż istotnie Juszczyk sprawował funkcyę wybieralnego Dyrektora w tej Kasie oszczędności od r. 1903 do 13. października 1908 w którym to dniu wniósł rezygnacyę z tej godności.

Wybór Juszczyka na członka dyrekcyi Kasy nie był, jak twierdzą pp. Interpelanci, niezgodny ze statutem, albowiem według brzmienia w r. 1882 zmienionego, a przez Namiestnictwo reskryptem z 6. kwietnia 1883 L. 19525 zatwierdzonego §. 33. statutu powiat. Kasy oszczędności w Ropczycach, wybieralność na członka Dyrekcyi nie jest zawisłą od warunku należenia do składu Wydziału powiatowego; pełnienie zaś funkcyi członka Dyrekcyi w tak małej Kasie oszczędności, jak w Ropczycach, nie jest tego rodzaju zajęciem, że mogłoby być przeszkoda w spełnianiu obowiązków urzędowych Juszczyka, nie sprzeciwia się przeto istniejącym przepisom służbowym.

Nie można też godności członka Dyrekcyi Kasy oszczędności indetyfikować z posadą płatnego funkcyonaryusza autonomicznego, gdyż według ogólnych dla Kas oszczędności obowiązujących przepisów, a w tym wypadku także według wyraźnego brzmienia §. 47. statutu pow. Kasy oszczędności w Ropczycach, posady członków Dyrekcyi są bezpłatne, zatem i Juszczyk nie pobierał stałej płacy, jako członek Dyrekcyi, przyznawano mu tylko, podobnie jak i innym człon-

kom Dyrekcyi tej Kasy, jak to zresztą bywa we wszystkich innych Kasach oszczędności, remuneracye z dołu płatne, w miarę czystych zysków Kasy i to na podstawie uchwał Wydziału tej Kasy, przez Namiestnictwo zatwierdzonych, a nadmienić trzeba, iż Juszczyk, według relacyi Starosty w Ropczycach pełnił funkcye Dyrektora Kasy oszczędności w Ropczycach ze znacznym pożytkiem dla tej instytucyi.

Widpowid'

na interpelacyju posła Tracza i tow. wnesenu na zasidaniu sojmowim w dny 30. żowtnia 1908 w sprawi budowy mostu na Czeremoszu meży Kutamy a Wyżnyceju.

Na pidstawi koncesyji oderżanoji wid c k. Bukowyńskoho Rjadu krajewoho w Czerniwcisch z dnia 16. żowtnia 1896 Cz. 16421., włastytel dibr Wyżnycia Meczysław graf Rey uderżuwaw komunikacyju czerez riku Czeremosz meży Wyżnyceju a Kutamy za pomoczeju poromu, zhladno prowizorycznoho mostu na kortach i pobyraw wid tich objektiw opłatu myta po deń 17. żowtnia 1901 w sposib legalnyj, potimże za mowczuczym zizwołeniem Rjadu bukowyńskoho aż do wydania ślidujuczoi koncesyji w roci 1909.

W tim czasi komunikacyja meży Wyżnyceju a Kutamy neodnokratno ulahła pererwam w naślidok wełykych wid a w roci 1908 ulahła nawit' czastewomu znyszczeniu, suproty czoho na wizwanie Rjadu bukowyńskoho graf Rey predłożyw projekt na widnowłenie toho zakładu. Na pidstawi wyślidu wodnoprawnoho dochodżenia perewedenoho czerez Rjad bukowyńskyj spilno z Namistnyctwom hałyckym (poneże chodyt' o zakład komunikacyjnyj na hranycznij prostorony riky Czeremosza) oderżaw graf Rey riszeniem Rjadu bukowyńskoho z 23. marcia 1909 Cz. 11856 nowu koncesyju na uderżuwanie perewozu i na budowu prowizorycznoho mostu na kortach, jak takoż na pobyranie opłaty myta na protiah piaty lit.

W toj sposib koneczno potribna dla miscewoho nasełenia prowizoryczna komunikacyja meży Wyżnyceju a Kutamy je na piat' lit zapewnena o skilko pered tym ne pryjde do budowy stałoho mostu kombinowanoho t. j. kolijowoho i dla jizdy kołowoji. Z namirom budowy stałoho mostu zhołosyło sia Towarystwo bukowyńskych żeliznyć lokalnych. Pidczas odnoji z pererw, jakij w roci 1905 ulahła komunikacyja meży Wyżnyceju a Kutamy, riwnoczasno z grafom Reyom, kotryj staraw sia o oderżanie nowoji koncesyji, wnesła takoż hromada Kuty spilno z hromadoju Wyżnycia podanie o pozwołenie na budowu mostu na Czeremoszy meży Kutamy a Wyżnyceju.

C. k. Namistnyctwo w porozumieniu z bukowyńskym Rjadom krajewym na pidstawi wyślidu wodno-prawnoho dochodżenia widmowyło proszeniu hromady riszeniem z 2. ćwitnia 1906 Cz. 182641/905 poneże konstrukcyja techniczna mostu ne widpowidała widpływowy wysokych wid na Czeremoszu.

C. k. Ministerstwo rilnyctwa reskryptom z 12. weresnia 1907 Cz. 41864/906 ne uzhladnyło rekursu hromad Kuty i Wyżnycia i zatwerdyło nawedene riszenie. Podaniem de praes. 3. żowtnia 1908 hromada Kuty predłożyła toj sam widkynenyj projekt z ponownym proszeniem o pozwołenie na budowu mostu. C. k Namistnyctwo reskryptom z 10. żowtnia 1908 Cz. 134641 poruczyło Starostwu w Kosowi zwernuty hromadi Kuty zhadanyj projekt mostu z pokłykaniem sia do postanowy swojeji prawosylnoji decyzyi z 2. ćwitnia 1906 Cz. 182641, kotroju uznano toj projekt mostu za nedopustymyj.

Szczo do pidnesenoji w interpelacyji sprawy szkid, spryczynenych rikoju Czeremosz zrywaniem hruntiw na hałyckyj storoni pid Kutamy zamiczaje sia szczo c. k. Namistnyctwo chotiaczy zapobiczy dalszomu zrywaniu hruntiw nadberežnych, zarjadyło wykonanie pid Kutamy w bižuczim roci budowel ochoronnych kosztom 14.000 koron, kotryj to wydatok pokryto z fondiw zapomohowych.

Widpowid'.

Widpowidajuczy na inteerpelacyju posła Tracza i tow. w sprawi nadużyt', popownenych mnymo czerez Stefana Maksymowycza naczalnyka hromady w Reczyczanach powita horodeckoho, maju czest' peredowsim zaznaczyty, szczo nadzir nad urjadowaniem naczyłnykiw hromad w sprawach własnoho kruha diłania należyt' do własnych awtonomicznych.

Suproty toho wneseni do Namistnyctwa zażałenia z pryczyny nadużyt' popownenych czerez zhadanoho naczalnyka hromady w zarjadi hospodarky hromadskoji, peresłano reskryptom z 1. ćwitnia 1908 Cz. 37.767 i 15. czerwnia 1908 Cz. 77.476 Starostwu w Horodku z poruczeniem widstupłenia tych zażałeń Wydiłowy powitowomu do rozślidu i widpowidnoho postupłenia po mysły zakona.

Zadla powysszych zażałeń rozpoczaw Wydił powitowyj wkazani dochodżenia, a koły w czasi poserednim wytoczeno protyw Maksymowyczowy dochodżenie sudowo-karne o złoczyn z §. 197 z. k. todi pyśmom z 19. padołysta 1908 widnis sia Wydił powitowyj do Starostwa o zawiszenie Maksymowycza w urjadowaniu na czas tych dochodżeń szczo dijsno Starostwo reskryptom z 27. padołysta 1908 Cz. 1756/78/a. zarjadyło.

Koły odnak piznijszi dochodżenia karni, zastanowłeni zistały, a perewedene czerez Wydił powitowyj, ślidstwo dyscyplinarne, pisla hadky toho Wydiłu ne wykazało, szczoby Maksymowycz jakychnebud' tiaższych nadużyt' dopustyw sia, zażadaw Wydił powitowyj widozwoju z 30 hrudnia 1908 Cz. 2664 znesenia suspenzyji i restytuowanie Maksymowycza w urjadi.

Suproty toho wnesku buło Starostwo znewołene zi zhladu na postanowłenia §. 102. zak hrom. zarjadyty reskryptom z 26. sicznia 1909 Cz. 246/43/a. wprowadżenie Maksymowycza znowu w urjadowanie.

Odpowiedź.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 16. października 1908 wnieśli p. Iwan Bis i tow. interpelacyę do Komisarza rządowego w sprawie wstrzymania poborów inwalidy Tomasza Tonderysa z Przyszowa szlacheckiego, wskutek czego inwalida ten został wrzekomo pokrzywdzony.

Według aktów stan faktyczny przedstawia się w następujący sposób:

Były strzelec Tomasz Tonderys z Przyszowa szlacheckiego, pobierał rzeczywiście od dnia 1. listopada 1866 zasiłek inwalidy dziennie 10 hal. łącznie z 50% dodatkiem z funduszu taks wojskowych.

Pobory te wstrzymano mu jednak na podstawie pisma c. i k. intendatury XI. Korpusu we Lwowie z 20. maja 1891 L. 2968, a więc przed 18 laty, ponieważ inwalida ten wyrokiem c. k. Sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 22. grudnia 1890 zasądzony został za zbrodnię sprzeniewierzenia na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Co do dalszego zarzutu interpelacyi, jakoby także i Wydział powiatowy w Nisku wstrzymał od roku 1902 wypłacony Tonderysowi zasiłek, to według wyjaśnień otrzymanych w krótkiej drodze od Wydziału powiatowego, tenże Wydział począwszy od roku 1900 wypłacał nazwanemu inwalidzie corocznie zapomogę rocznych 30 K. z funduszów powiatowych.

Przy wypł. cie tegorocznego datku oznajmiono Tonderysowi, że Wydział powiatowy zapomogę tę przyznaje mu poraz ostatni, ponieważ obdarowany posiada własne gospodarstwo rolne, a stosunki jego majątkowe nie wymagają wyjątkowego uwzględnienia.

Widpowid'

na interpelacyju p. p. posłiw Ołesnyckoho i tow. w sprawi ne uzhladnenia proszenia czytalni „Proświty" w Trybuchiwciach o nadanie oporożnenoji po Heni Weintraubowij trafiky tiutiunowoji w tijże miscewosty.

Oporożnena pry kincy poperednoho roku po Heni Weintraubowij trafika tiutiunowa w Trybuchiwciach należyt' pisla czystoho dochodu kotryj w czasi wid 30. weresnia 1906 do 30. weresnia 1907 wynosyw kwotu 127 K. po mysły §. 20 ustup poślidnyj rozporjadżenia Ministerstwa skarbu z dnia 20. marta 1899 Cz. 14.514 Dn. rozp. Min. skarbu Czysło 61 ex 1899) do kategoryji trafik koncesyjnych. Obsadżenie takych trafik widbuwaje sia dorohoju prypysanoho w §. 30 tohoż rozporjadżenia postupowania koncesyjnoho t. j. czerez opowiszczenie wydane do tych osib, kotri wpysano w rejestri normalnych kompetentiw o trafiky koncesyjni i kotri czerez se oderżały uprawnenie do ubihania sia o zhadani trafiky (§. 27—28 pokłykanoho rozporjadżenia).

Po upływi wyznaczenoho o opowiszczeniu reczyncia maje sia po mysły §. 30. zawedenoho rozporjadżenia nadaty trafiku tomu kompetentowy, kotryj w dotycznim zhołoszeniu wykazaw najwysszu

klasu wpysania, zhladno pry bilszim czysli kompetentiw z toji samoji klasy najnyzsze czysło porjadkowe. Nadanie trafiky koncesyjnoji osobi z poza kruha normalnych kompetentiw a imenno z wilnoji ruky abo dorohoju publycznoho peretorhu może nastupyty po mysły §. 32. zhadanoho rozporjadżenia i prypysu wykonawczoho do toho paragrafu łysze todi, koły pereprowadżene postupowanie koncesyjne ostane bez dodatnoho rezultatu. Pozajak do prawylno perewedenoho postupowania koncesyjnoho w ciły obsadżenia oporożnenoji trafiky w Trybuchiwciach, zhołosyw sia normalnyj kompetent Mykoła Bruchal, prote po mysły nawedenych wyssze prypysiw nadano trafiku jemu a prośbu czytalni „Proświty“ o nadanie toji trafiky z wilnoji ruky połahodżeno widmowno.

Suproty predstawłenoho stanu riczy upadaje sam pro sebe pidnesenyj w interpelacyji zakyd, bud'to by trafiku, o kotrij mowa, nadano Krużkowy rilnyczomu w Trybuchiwciach, kotryj wże posidaje tam odnu trafiku.

Szczo do stempliw na dwi korony, kotrych ne zwerneno Towarystwu „Proświta“, to stempliw tych użyto na dodatkowe ostemplowanie dwoch podań kotri buły zaosmotreni stemplamy po 1 koroni, a mały buty zaosmotreni stemplamy po 2 korony.

Widpowid'

na interpelacyju p. p. posłiw Dra Kurowcia i tow. w sprawi neposzanowania jazyka ruskoho w c. k. Sudi powitowim, c. k. Urjadi pocztowim i podatkowim w Dołyni.

Po pereneseniu Sudu powitowoho w Dołyni do nowo-wybudowanoho budynku rjadowoho umiszczeno w budynku dawni napysy wykluczno polski. Koły odnak Sud tamosznyj oderżaw kredyt na wnutriszne urjadżenie Sudu, sprawłeno nowi napysy w oboch jazykach krajewych, tak szczo teper wsi napysy umiszczeni w budynku sudowim na korytarach, pryznaczeni dla informacyi storin, sporjadżeni sut' w oboch jazykach krajewych

Szczo do jazyka klawzul legalizacyjnych zistało stwerdżene szczo pidpysy storin, legalizowano dijsno w Sudi dołyńskim w jazyci polskym w tim chybnim pereświdczeniu, szczo umiszczenie klawzuli legalizccyjnoji na dokumentach je aktom wnutrisznoho urjadowania.

Prezydyja apelacyi tutesznoji, zwernuła odnak uwahu Naczalnyctwa na chybnist' toho zadywluwania zauważajuczy szczo legalizacyji wykonuje sia w interesi storony i na jeji żadanie i szczo suprotyw toho w buducznosty pry legalizacyjach pidpysiw powynno derżaty sia prypysiw obowiazujuczych w widnoszeniach zi storonamy (rozp. Min. sprawedł. z 9. łypnia 1860 Cz. 10.340).

W urjadi pocztowim w Dołyni umiszczeno pisla widozwy Dyrekcyi poczt i telegrafiw z 17. czerwnia 1909 Cz. 70.317 polsko-ruski napysy orjentacyjni.

Riwnoż w Urjadi podatkowim zarjadyła c. k. krajewa Dyrekcya Skarbu pisla widozwy z 11. lutoho 1909 Cz. 145.668 peremalowanie polskoho napysu na tabłycy Urjadu podatkowoho na napys w oboch jazykach krajowych.

Marszałek. Przed przejściem do porządku dziennego, zażądał głosu p. Stapiński.

P. Stapiński ma głos.

P. **Stapińsk'**. Wysoki Sejmie!

Zabieram głos pod wrażeniem wiadomości, jakoby miała być skrócona sesya sejmowa, która miała trwać do 16. b. m.

Z doniesień pism lwowskich i wiedeńskich dowiadujemy się, jakoby istniał zamiar odroczenia sesyi sejmowej już w dniu 13. b. m. Doniesienie to nabiera wagi, wobec faktu, że rzeczywiście na jednem z posiedzeń komisyjnych takie życzenie zostało przez miarodajne osoby wyrażone.

Nie zajęliśmy wówczas wobec tego odpowiedniego stanowiska, sądząc, że to, jest zbyteczne i że możemy stanowczo liczyć się z tem, że do 16. b. m. sesyę mieć będziemy.

Wobec jednak podniesionych na wstępie okoliczności powstaje obawa, że istotnie powstał tymczasem zamiar skrócenia sesyi.

Oczywista rzecz, że przeciwko temu skróceniu sesyi musielibyśmy się jak najbardziej stanowczo zastrzedz.

Według dotychczasowego zwyczaju, była zawsze w Sejmie naszym tendencya za przedłużeniem sesyi, a nie za jej

skracaniem, i my stojąc na straży autonomii, uważamy też każdy dzień, o który sesya przedłużoną być może, za korzyść, a każdy dzień skrócenia za szkodę samorządu krajowego.

Następnie w tym składzie rzeczy musielibyśmy się zastrzedz przeciwko skróceniu sesyi i z tego względu, że spodziemamy się mieć na porządku dziennym dwie ważne sprawy, których rozstrzygnięcie jest dla nas nieodzowne.

A mianowicie pragnęlibyśmy, ażeby w każdym razie Wysoka Izba miała sposobność rozstrzygnąć sprawę zachowania się wobec traktatów handlowych z Rumunią i z państwami bałkańskiemi, ażeby położyć wreszcie kres tej dwoistości polityki we Wiedniu i we Lwowie — a drugą nieodzownie załatwienia oczekującą rzeczą są sprawy szkolne.

My, w zeszłym roku w tej Wysokiej Izbie, my ludowcy oświadczyli się, że będziemy się domagać w tym roku, iżby petitum ruskie co do gimnazyów zostało załatwione.

Z tego miejsca miałem zaszczyt oświadczyć, że będziemy przy tem obstawać.

Czujemy się w obowiązku dorzymania słów naszych — i nie sądzę, żeby było na miejscu opóźniać załatwienie tej sprawy.

Nadto kwestye szkolne są tego rodzaju, że pragnęlibyśmy, żeby nam raz wreszcie „czystego wina nalano“ w tych sprawach — bo istotnie tak dalej iść nie może, jak się dotychczas dzieje.

Nie będę się dalej rozwodził Sądzę, że już dla tych samych dwu spraw, sesya sejmowa skróconą być nie powinna i ufam, że JE. Marszałek jako stróż praw tego Sejmu zechce nam przyjść w tym względzie z pomocą.

Marszałek. Nie wiem, czy i o ile mogę zaliczać się do miarodajnych czynników w kwestyi odroczenia Sejmu; to muszę już pozostawić Izbie i szanownemu mowcy. Mogę jednakowoż stwierdzić, że nic nie wiem o tom, jakoby Sejm miał być wcześniej odroczony i tego rodzaju propozycye lub życzenia do mnie nie wystosowano, oraz, że nie widzę żadnego powodu do tego, ażeby Sejm miał być wcześniej odroczony. Przeciwnie, mam zamiar zarządzić od jutra po dwa posiedzenia, jednakowoż muszę zwrócić się do wszystkich panów posłów i prosić, ażeby zechcieli nietylko przez sam fakt dłuższego trwania obrad sejmowych, ale także przez żywy, stały, trwały i ciągły pobyt w Izbie umożliwić, by ten czas, jakim jeszcze rozporządzać możemy, na korzyść kraju został zużytkowany.

(*Brawa*).

Mamy jeszcze cały szereg wniosków nagłych i pod tym względem jestem w trudnem położeniu. Chciałbym z jednej strony uczynic zadość regulaminowi i wprowadzić sprawy po uskutecznieniu pierwszego czytania pod obrady, a z drugiej strony chciałbym, ażeby chociaż pomniejsze sprawy zostały merytorycznie załatwione.

Przyznaję, że jest kilka wniosków naglących, które jeszcze przed kilkoma dniami zostały zgłoszone. Otóż sądzę, że najlepiej będzie pójść drogą pośrednią i w tym celu niektóre z wniosków nagłych umieszczę na porządku dzisiejszego posiedzenia — inne na końcu posiedzenia.

Na początku posiedzenia umieszczam wniosek p. Oleśnickiego, który, przyznaję, zgłoszony został przed pięcioma dniami w sprawie zarządzeń co do wykonania ustawy krajowej z 20. grudnia 1905.

Celem uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Nahlist mojeho wnesenia wykłykana zistała dijsno realnoju potreboju i zhladamy żywotnymy nynisznoji chwyli w kraju naszym.

Wnesenie moje dotykaje zakona z 20. hrudnia 1905 r., kòtrym prawo propynacyji w kraju naszim ostatoczno zistało znesene — i konsekwencyji — jaki zi znesenia toho zakona dla naszoho kraju pływut i płysty powynny.

Znesenie prawa propynacyji i wykonuwanie nyńka wyszynku napojiw spirytusowych na pidstawi zakona promysłowoho, na pidstawi koncesyji szynkarskych, jest riczeju dla naszoho kraju duże ważnoju i stanowyt' czast' kwestyji socyjalnoji w kraju.

Zakonom z 20. hrudnia 1905 r. znesene zistało prawo propinacyji wykonuwane czerez kraj, i ustanowłene zistalo riwnoczasno wykonuwanie seho prawa na osnowi koncesyji szynkarskych. Sej zakon stanowyt nowu dobu, epoku w roz-

wytku prawa propinacyji w naszim kraju.

Prawo toje widohrało tak w istoryji kraju jak i w istoryji Sojmu duże wełyku rolu.

Perenesene wono zistało zowsim neprawno, bezpidstawno poza dobu konstytucyjnu w naszym kraju; właśtywo prawo propinacyji powynno buło buty znesene tohdy, koły widpały wsi ynszi obmeżenia operajuczy sia na nekonstytucyjnim ładi.

Nawit znajemo preciń, szczo w Reichstagu w r. 1848 u Widny buło postawlene wnesenie na znesenie „Bier und Branntweinsteuer“.

Pomymo toho, per nefas, zawdiaky ingerencyji interesowanych, prawo propinacyji ne zistało znesene i perejszło poza ustrij konstytucyjnyj w naszim kraju.

Tak otże, czerez dowhi lita buło wono predmetom horjaczoji dyskusyji w Sojmi i z odnoji storony atakiw tych, kotri w prodowżuwaniu seho prawa dobaczuwałyś nekonsekwencyji i stanu bezprawnoho, z druhoji storony horjaczoji oborony zi storony tych, w kotrych interesi łeżało prodowżenie egzystencyji toho prawa.

I dijszło do toho, szczo pały słowa: „święta karczma“ — i prawo propinacyji zistało w toj sposib kanonizowane.

W kińcy pryjszło do toho, szczo prawo propinacyjne zistało ne znesene ałe wykupłene wełykymy żertwamy toho kraju i tohdy wijszło w nowu fazu; fazu wykonuwania jeho czerez kraj.

Jest otże riczeju sprawedływoju, szczoby z toho prawa dijstno kraj i suspilnist mały pożytok, odnak wykonuwanie toho prawa czerez kraj znow zaznaczaje sia pid mnohymy zhladamy sumnymy i nekorystnymy naślidkamy dla kraju i toji suspilnosty.

Arendowano zi storony kraju prawo propinacyjne wełykymy okruhamy arend propinacyjnych, kotri wykonujut to prawo z krywdoju dla ludnosty a małym pożytkom dla kraju.

Ludnist buła obmeżena neraz i w swojej osobystij swobodi, nasylno zaboroneno pobyraty napytky propinacyjni u koho inszoho jak arendaria, wynachodżeno jakyjś prymus propinacyjnyj, kotryj ne może u nas istnuwaty i boronyno jeho nasylno pry pomoczy własnej politycznych i ich organiw.

Arendatory wełykych okruhiw propinacyjnych roblat nyni wełyki interesa, ałe koryst, jaku maje kraj, ne widpowidaje tym interesom.

Nyni i to skinczyłoś, perechodyt prawo propinacyjne w dalszu fazu, fazu koncesyji szynkarskych i w tij chwyły koły majemo nowu dobu, nowu eru, szczo do prawa propinacyjnoho pid zhladom ekonomycznym, pora zastanowyty sia nad tym, czyby pry ti sposibnosty ne zainicjowaty dla naszoho kraju czy i pid zhladom suspilnym, szczoby toj perełom, jakyj maje pid zhladom propinacyjnym nastupyty wid 1. sicznia 1911 zaznaczyw sia takoż widpowidnymy naślidkamy w naszim żytiu suspilnim i to tak pid zhladom ekonomicznym jak etycznym.

Ne choczu howoryty o tych widnosynach, kotri nastanut wid 1. sicznia 1911 po mistach naszych, choczu howoryty łysz o sełach i o tim, szczo po tim czasi nastane po sełach naszych.

Doteperiszna istoryja hałyckoji korczmy z ohladu na seła jest wełykoju plamoju w istoryji naszoho kraju.

Korczma nikomu ne wyjszła na dobre.

Peredowsim wykłykała sumni naślidky dla naszoho selaństwa.

Z chwyłeju usamowilnenia połytycznoho w roku 1848 perejszow nasz narid pid druhu newolu, newolu ekonomicznu a najważnijszym czynnykom dwyhajuczym tu newolu, najważnijszym wyrazom toji newoli a riwnoczasno sredstwom, kotre tu newolu skripyło i po hłubyło, buło prawo propinacyjne, buła korczma, kotra hubyła nasze selaństwo.

Korczma ne łysz tym buła szkidływa, szczo dawała nahodu rozpywaty sia, szczo tam tratyw narid nasz na napytky swij majetok i zdorowle, szczo stała sia oseredkom demoralizacyji wi wsich naprjamach żytia narodnoho.

To buło misce, hde słuhy znosyły produkty hospodarski ukradeni w dwori, hde syny prodawały w sekreti pered otciamy, żinky pered mużamy, hde zakluczały sia wsi dwuznaczni interesa, pidpysuwały sia weksli, kontrakty, duże czasto po pijanomu. hde demoralizowałaś

zwerchnist hromadska, kotra mała w okremych alkerach dla sebe uprywilejowanyj bufet, hde widbuwały sia zasidania rady hromadskoji.

Tuda szyryła sia demoralizazyja ciłoji autonomiji hromadskoji, tuda usuwały sia wsi elementy znyszczenia, kotri zatroiły zdorowyj organizm, zdeprawowały autonomiju hromadsku, wyperły autoskłonnyj element i postawyły hromadu na werchu propasty.

Ałe ne duże potiszajuczi naślidky wykłykała „świata korczma“ dla jeji oboronciw i tych, kotri tiahnuły z neji dochid. Jesły podywymo sia do tabuli, pobaczymo, szczo w mnohych sełach na miscy perwisnych didyczіw zasiły jich dawni korczmari, kotri pry pomoczy „światoji korczmy“ wyrugowały dawnych włastyteliw. To możemo w mnohych prykładach konstatuwaty i to oprawduje ciłkom twerdżenie, szczo i dla szlachty hałyckoji, do kotroji majetku należało prawo propinacyji czerez tak dowhi lita, korczma ne mensze buła zhubna jak dla ruskoho selaństwa i dla ruskoho chłopa.

Wkińcy ne buła ona korystna i dla ludnosty żydiwskoji. Wsi korczmy po sełach znajszły sia wykluczno w rukach żydiwskych, pryzwyczajiły żydiw do łehkoho zarobku, do robłenia neczystych geszeftiw, do awanzowania na didyczіw, a toj łehkyj sposib żytia widtiahnuw ludnist' żydiwsku w jij najpowżnijszij czyslenno werstwi do ynszych zaribkiw i wpłynuw nekorysno na dalszyj rozwij żydiwskoji sprawy w naszim kraju.

Kołyby żydy ne mały możnosty pry propinacyji z krywdoju naroda doroblaty sia łehko majetkiw, bułyby perejszły na ynszi pola zarobku, hde pry wrodżenim spryti i zdibnostiach mohłyby sia staty czynnykom pożytocznym dla krajewoji kultury; dawszy jim możnit' nyszczyty selskyj organizm, widwernuło sia jich wid włastywoji dorohy rozwoju i sprowadyło sia jich do toho stepenia, na jakym ta żydiwska suspilnist' znachodyt sia. I niczo ynszoho, jak łysz korczma i prawo propinacyjne wytworyło antysemityzm w naszim kraju i ukripyło jeho osobływo w naszych sełach.

Otże prawo propinacyjne dła nikoho ne prynesło korysty; znyszczyło chłopa, znyszczyło didycza, a suspilnist' żydiwsku sprowadyło na newłastywi dorohy, kotri może sut' dla pewnych odynić korysni, ałe w dalszij konsekwencyji dla ludnosty żydiwskoji nikoły korysno skinczyty sia ne możut'.

Prychodyt' teper w tij kwestyji chwyla perełomowa i pidnosyt sia pytanie, czy ne wypadaje wykorystaty tu chwylu ne łysz dlatoho, szczoby ona prynesła pożytok skarbowy krajewomu, ałe takoż pryczynyła sia do moralnoho pidnesenia hromad silskych, do uprawylnenia widnosyn ekonomicznych tych hromad, do sanacyji tych strasznych naślidkiw, jaki „świata korczma“ i prawo propinacyjne czerez dowholitne istnowanie dosy dla hromad wykłykały.

(*Brawa.*)

A na to ne zanosyt sia — protywno, wsi poznaky jaki dosy sut' wydni i jawni, wkazujut na to, szczo pry tij nahodi maje buty zrobłenyj nowyj geszeft, za kotryj kraj ciłyj, a peredowsim selaństwo maje potim ciłoju swojeju buduczнosteju i najżyznennijszymy sprawamy zapłatyty. 1-szoho sicznia 1911 r. majut buty zawedeni koncesyji szynkarski, a my dosy ne majemo rozporjadżenia wykonujuczoho zakona krajewoho z 20. hrudnia 1905 i dosy ne znajemo, hde, koły i pid jakymy usłiwiamy podania o nadanie koncesyji szynkarskych wnosyty należyt.

Szczo do perszoho, szczo do rozporjadżenia wykonujuczoho do zakona propinacyjnoho z 20. hrudnia 1905 to meni dywno, szczo aż 5 lit czasu potreba na to, szczoby zakon wydanyj pered 5 litamy wprowadyty w żytie.

Ne znajemo jakymy tendencyjamy rukowodyt sia prawytelstwo, szczo tu sprawu zistawyło na poślidnu chwylu, szczo toho żywoho pytania dla naszoho kraju ne reguluje w czas i sposib należytyj.

Szczo do druhoho, to baczymo szczo sprawu udiluwania koncesyji okrużaje sia jakojuś tajnoju.

Nyńka buwały słuczaji, hde naszi lude, selany abo organizacyji ekonomiczno-proświtni wnosyły do starostwa podania o nadanie koncesyji wid 1. sicznia 1911 i dekotri starostwa niczo ne widpowiły, a dekotri widkynuły ti podania każuczy, szczo to zawczasno, a nichto ne znaje, koły toj czas pryjde, i czy koły za kilka misiaciw wnese sia nowe podanie, ne bude widkynene, bo tohdy bude wże zapizno.

Otże tut w żadni sekreta bawyty sia ne wilno —

(P. **Słapiński.** Brawo!)

i my riszuczo domahajemo sia wid Prawytelstwa jawnosty w tij sprawi w imia najżyznennijszych interesiw naszoho kraju!

(*Brawa*).

Zakon i rozporjadżenie wykonujucze to ne łapka na myszy, szczoby pry pomoczy toho łapaty ludej; zakon powynen buty jawnyj, bo my ne jeśmo ehyp skymy auguramy ani indyjskymy braminamy, szczoby zaderżuwaty jawnit'.

Zakon powunen buty znanyj ciłij ludnosty, kożdyj chłop na seli powynen znaty taki sprawy, kotri najżyznennijszych pytań żytia dotyczut i dlatoho my musymo domahaty sia w naszim wnesku nahłim wid Wysokoho Prawytelstwa, szczoby peredowsim wydało rozporjadżenie wykonujucze jak najskorsze i należyto ohołosyło, a po druhe: szczoby podało do publycznoji widomosty termin, w kotrim miscy i hde podania o koncesyi szynkarski wnosyty należyt. W toj sposib, w jakyj sia taki riczy ohołoszaty powynno, a imenno w dnewnyku zakoniw krajewych i wo wsich dnewnykach urjadowych, a krim toho czerez starostwa, tak jak wsi ynszi rozporjadżenia i zarjadżenia.

To jest ricz persza, kotroji wid Prawytelstwa wymahajemo. A po druhe, szczo do samoho rozdawania koncesyji żadajemo ynszoho postupowania Chodyt o toje, szczo pry udiluwaniu koncesyji majut buty preferowani peredowsim doteperiszni arendari, ti, kotri dosy wykonuwały szynkarstwo. Ałe majemo tut w Sojmi ynszi petycyji, widbuwajut sia wicza, hde stawlaje sia postulat, szczoby ti koncesyi prypały ynszym ludiam. Ne choczu tut pidnosyty hołosu szczo do mist, bo ne znaju, jak reprezentanty mist zadywlajut sia na tu sprawu, czy do wykonuwania promysłu szynkarskoho po mistach potreba kwalifikacyji, howorju łysz o sełach i twerdżu, szczo jakraz ti kwalifikacyji, jaki wykazały doteperiszni arendari, sut' toho roda, szczo treba jich uważaty za jak najhirszi i ludej z takymy kwalifikacyjamy treba usunuty.

I dlatoho ja z hory zasterihaju sia protyw tomu, szczoby nyni jaku nebud' preferencyju pry rozdiluwaniu koncesyji na szynky po sełach doteperisznym szynkaram zaderżaty, abo rezerwowaty.

Ja rozumiju duże dobre, szczo je pewna tendencyja polityczna, kotra może ne pozwołyt tak z łehkym serciom wyzbuwaty sia tych wsich agitatoriw, kotri nyni po sełach sut' nastawłeni, kotri pry wsich wyborach stanowlat nadzwyczajno pożadanymy centramy agitatorskymy, kotri sut' neraz tajnoju policyjeju w hromadi, ałe se je ricz, kotra powynna ustupyty pered zhladom sanacyji ekonomicznoji i moralnoji naszych hromad.

(*Brawa*).

I dlatoho, koły nyni majemo prystupyty do toji nowoji doby w rozwytku prawa propinacyji w naszim kraju, to dalsze w tim wneseniu żadaju, szczoby pry udiluwaniu koncesyji szynkarskych wid 1. sicznia 1911 „caeteris paribus“ pry riwnych kwalifikacyjach uzhladneno peredowsim skłepy, torhowli i kramnyci hromadski i cerkowni, a dalsze taki, kotri sut' naszymy proświtno-ekonomicznymy torhowelnymy organizacyjamy i se rozumije sia w hromadach ruskych ruski, w hromadach polskych polski.

Dalsze czytalni naszych proświtnych Towarystw majut z pewnostyju do seho najbilsze kwalifikacyji i najbilsze prawa.

Se zowsim dochodu kraju ne umenszyt. Nyni z pewnostyju ne bude wilna konkurencyja szczo do sprodawania napytkiw, de ne bude prymusu sprowadżania neraz najhirszych trunkiw, bo ony sut' w horalni arendatora prawa popinacyji, nyni bude gwarancyja, szczo szynky budut mohły dostarczyty napytkiw dobrych, kotri ne budut hromad opjuwaty i kotrych konsumcya bude pidnesena.

Otże bojaty sia jakohoś deficytu, zmenszenia dochodiw, absolutno nema nijakoji pid tawy, a wproczim nyni konsumcyja sia pidnese. Otże toj zhlad sam widpadaje.

Ałe prybuwaje i druhyj zhlad, szczo taki instytucyi, na czoli kotrych budut staty ludy poważani, kotri potrafiat ustrojity ti szynky w takyj sposib, szczoby ony ne buły jak nyni poślidnymy spelunkamy, szyrjaczymy demoralizacyju po hromadach, łysz szczo w sposib kulturnyj ony potraflat ti szynky ustrojity tak, szczo kożda zabawa bude widbuwaty sia po ludsky, a ne jak teper po korczmach, de ne bude sia ludej obkradaty i oszachrowuwaty.

Se mohut zrobyty łysz instytucyji ustrojeni czerez ludej czesnych i poważa-

nych, kotri dajut' gwarancyju, szczo budut wykonuwaty se prawo należyto.

Nechaj wże raz ustuplat z hromad ti elamenta, kotri łysz krywdoju, sokamy i krowoju hromadian żyjut.

Marszałek (*przerywając mówcy*). Zwracam uwagę Szanownego posła, że obecnie odbywa się tylko dyskusya nad nagłością wniosku. Dopiero wtedy, kiedy Izba na głość wniosku uchwali, może być dyskusya in merito. Ja totąd nie przeszkadzałem, bo uważałem za słuszne, ażeby Szanowny poseł wniosek swój w ogólnych zarysach naszkicował; zwracam jednak uwagę, że dyskusya nad nagłością nie może przesądzać o tem, ażeby dyskutowano in merito.

P. **Oleśnicki**. Argumenta kotri Wysoka Pałata czuła, ja nawiw w tij hadci, szczo se sut dijstno riczy, kotri domahajut sia koneczno rozprawy nad nahłostyju

Odnak na uspokojinie skażu, szczo jeśm wże pry kincy besidy.

Łysz pidnesu odno, szczo z tych tut nawedenych muoju pryczyn oprawdane je takoż odno żadanie pidnesene w moim wneseniu nahłym a imenno szczoby prawytelstwo derżało sia dyrektywy czerez toj Sojm udiłeno i szczoby ne bilsze koncesyji szykarskych wydawało jak odnu na 800 meszkanciw.

Dumaju, szczo ti wsi wzhlady, jaki ja nawiw a peredowsim se, szczo może wże i Sojm ne zbere sia pered tym czasom, jak sia zaczne koncesyji rozdawaty s. j. pered 1. sicznia 1911 zmuszajut nas siu sprawu jak peredowsim nahłu traktuwaty, dla toho nahłist sej sprawy je oprawdana.

Dla toho proszu Wysokoho Sojmu, szczoby zwoływ nahłišt moho wnesenia pryniaty.

Marszałek. Proszę Panów, którzy zarządają głosu w sprawie nagłości usilnie, by nie zmuszali mnie do przerywania mowcy i zwracania uwagi, gdyż dyskusyę in merito co do wniosku p. Oleśnickiego mogę dopuścić popiero wtedy, kiedy nagłość będzie uchwalona. W tej chwili można mówić tylko o nagłości.

Czy żąda kto głosu?

P. **Korol**. Proszu o hołos.

Marszałek Głos ma Korol.

P. **Korol**. Wysokyj Sojme!

Choczu sia zastosuwaty do admonicyji JE. p. Marszałka, budu howoryw korotko i budu sia staraw pidnesty łysz taky motywa, kotri promawlajut w tij sprawi, kotra w dijstnosty je nahłoju.

Koły w r. 1905 buła na porjadku dnewnym sprawa wydania zakona, kotrej mawby unormowaty sprowu szynkarsku po wyhomeniu prawa propinacyji tohdy ja maw czest w tij Wysokij Pałati promawlajuczy w imeny ruskych posłiw zajawyty, szczo koły prećiń raz nastane sia chwyla, koły szczeznut korczmy a z nymy szczeżne falanga propinatoriw, kotri buły prawdywymy demoralizatoramy hromad, tody tak w dyskusyji w komisyji budżetowoj jak takoż w pownoj Pałati buw wyskazanyj pohlad, szczo prawytelstwo powynno w jak najkorotszym czasi prystupyty do uprawylnenia toj sprawy, wydaty rozporjadżenia, szczo do wydawania koncesyji i koncesyji ti rozdawaty po krajnij miri na $1^1/_2$ roku pered dnem, z kotrym prawo propinacyji mało wyhasnuty.

Ne potrebuju wykazuwaty, szczo nasz narod tak ruskyj jak i polskyj tiszyw sia, szczo ustane wże raz toj prymus propinacyjnyj i szczo wże to prawo propinacyji budut mohły wykonuwaty ynszi czynnyky jak do teper jeju wykonuwały.

Toż ne dywnycia, szczo w tim roci powstało prawdywe zanepokoinie meży ludnostyju selskoju, szczo do teper sprawa wydawania koncesyji na wyszynky ne zistała uporjadkowana.

Ja żyjuczy na prowincyji, stykaju sia duże czasto z ludmy, kotri duże czasto zapytuwały mene, koły wże raz bude można podawaty sia o ti koncesyji.

Nichto z nas ne mih pid tym wzhladom daty nijakoho wyjasnenia.

Starosty po powitach takoż niczoho ne znajut i zasłaniajut sia tym, szczo jeszcze z namisnyczectwa ne pryjszły pid tym wzhladom nijaki rozporjadżenia.

Zdawałob sia, szczo tut w w krajewim prawytelstwi sia sprawa wże zistała ostatoczno pryhotowana i szczo wże skoro pojawyt sia takyj obiżnyk do starostw, jak ony majut pry udiluwaniu tych koncesyji postupowaty.

Tymczasem pered kilkoma dniamy czytałyśmo w urjadowij gazeti lwiwskij urjadowyj komunikat z prezydyji namisnyczestwa, szczo c. k. namisnyczestwo ne może jeszcze pid tym wzhladom daty

nijakoho wyjasnenia, bo doperwa wyczekuje rezultatiw dochodżeń, jaki w tij sprawi zarjadyło.

Meni sia zdaje, szczo takyj komunikat nikoho ne uspokoit, ałe protywno musyt jak raz w kożdim wzbudyty jakuś obawu, szczo tut szczoś sia kroit, szczo znow siu propinacyju choczut widdaty w ruky pewnych uprywilejowanych.

Meni sia zdaje, szczo je obowiazkom reprezentacyji kraju zaniaty w tij sprawi pewne jasne stanowysko.

Meni sia zdaje, szczo Wysokyj Sojm odnohołosnym pryniatiem nahlaczoho wnesenia p. Ołeśnyckoho powynen daty wyraz, szczo ne hodyt sia z tym, szczo sia teper dije i stane na tym samym stanowysku, na kotrym stojaw w r. 1905, koły uchwaływ zakon, kotryj wid 1. sicznia 1911 maje uwijty w żytie.

Ja je takoż na tym stanowysku, szczo koncesyji na wyszynky ne powynni buty wydawani tym, kotri do teper se prawo mały.

Koncesyji ti powynny sia staty dostupnymy dla tych, kotri to prawo propinacyji powedut ynszoju dorohoju jak do teper ono sia weło.

My choczemo sia spodiwaty, szczo krajewe prawytelstwo stane na toczci sprawedływosty i ne bude ity toju dorohoju, jakoju teper chodyt pry arenduwaniu prawa propinacyji, kotre wykonuwała krajewa komisyja propinacyjna.

Choczemo wiryty w dobru wolu prawytelstwa, odnak choczemo takoż wydity, szczo toje prawytelstwo ne otiahaje sia z wydawaniem koncesyji, bo boimo sia szczo może pryjty czas, koły wże bude za pizno, szczo tody budut sia rozdawaty koncesyji bez kontroli i popustyt sia samowolu starostam, czoho na żal my mały prymiry, szczo starosty w Bibrci i Peremyszlanach rozdawały wże koncesyji na pered.

Dla toho choczemo pid tym wzhladom jasnosty i budemo hołosuwały za nahłostyju wnesenia p. Dr. Ołesnyckoho.

Marszałek Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek Głos ma Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Ograniczę się do krótkiego uzasadnienia nagłości. Myśmy tylko dlatego nagłego wniosku w tej sprawie nie postawili, że mieliśmy przekonanie, że inną drogą ta sprawa przyjdzie pod rozpatrywanie i obrady Wysokiej Izby, że mianowicie przy następnych punktach będziemy mieli sposobność przedstawić nasze zapatrywania.

I dlategośmy jedynie nagłego wniosku nie postawili, w zupełności jednak stoimy na tem stanowisku, że istotnie sprawa poruszona we wniosku nagłym p. Oleśnickiego, mianowicie kwestya jak się ukształtuje sprawa szynków w r. 1911 należy do najpilniejszych.

Pilną jest również rzeczą uspokoić ludność uchwałami i zarządzeniami w tej sprawie, a mianowicie z jednej strony tych, którzyby chcieli, ażeby było tak, jak jest teraz, jak i tych, którzy pragną, ażeby się to wszystko gruntownie zmieniło w ten sposób, jak to przedstawił p. Oleśnicki w swoim wniosku.

Pilną jest sprawa także z tego względu, że istotnie do przeprowadzenia takiego tej sprawy, jak mybyśmy tego pragnęli, mianowicie iżby te nory szynkarskie zamieniły się rzeczywiście na kasy na gminne. Do takiego załatwienia trzeba więcej czasu, trzeba na to odpowiednich domów, trzeba na to odpowiednich ludzi.

Jeżeli władze zaczną później koncesyi wydawać, to nie będzie czasu ani na wyszukanie odpowiednich ludzi, ani na zaopatrzenie się gminom w odpowiednie domy.

Dlatego też i my z całą stanowczością do nagłości tej sprawy się przychylamy.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos. ma p. Battaglia.

P. **Battaglia.** Wysoki Sejmie!

I my będziemy również za nagłością tego wniosku głosowali, ponieważ kwestya wczesnego przygotowania stosunków, jakie nastaną po ustaniu propinacyi z 1. stycznia 1910 jest istotnie kwestyą nagłą.

Kwestya szybkiego ustalenia warunków, pod którymi koncesye szynkarskie mają być wydawane, kwestya przyśpieszenia wydawania tych koncesyj, to niewątpliwie ze względu na tak znaczny przewrót, jaki dokona się 1. stycznia 1911, to niewątpliwie i dziś i już od dawnego czasu jest kwestyą nagłą. Zatem za na-

nagłością głosować będziemy; jednak z góry oświadczam, że co do meritum sprawy różne mogą być zapatrywania, że wnioski tutaj przedłożone zawierają cały szereg kwestyj, nad którymi bardzo poważnie trzeba się zastanowić.

Zatem to nasze głosowanie za nagłością jest istotnie wyrazem tego naszego zapatrywania, że sprawa jest nagłą, ale nie przesądzam naszego stanowiska co do meritum sprawy.

(*Brawa*).

Sekretarz p. **Urbański**. Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta.

Do głosu zapisani pp.: Skwarko i T. Staruch.

Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Wnesenie dotyczne domahaje sia jak najskorijszoho ohołoszenia reczyńciw, w kotrych zhołoszenia o udiłenie szynkiw można wnosyty, druhe, oznaczenia czysła meszkańciw, dla kotrych mawby buty pryznaczenyj oden szynk, a treta sprawa, szczoby pry udilaniu szynkiw, nadawaty ich peredowsim skłepam hromadskym i cerkownym, i skłepam wedenym czerez proświtni i ekonomiczni narodni organizacyji.

Szczo do perszoho tj. ohołoszenia reczyńciw sprawa je ważna tomu, szczo wid poperednoho roku 1908 aż dosy wpływaje szczo raz bilsze podań do własnej promysłowych o udiłenie szynkiw, tymczasom własty administracyjni ne znajut, szczo z tymy podaniamy robyty i duże czasto połahodżajut' ich w sposib kompromitujuczyj własty, a dalsze w sposib takyj, jakyj narażaje dotycznych petentiw na stratu czasu i na szkody mate yjalni.

Dlatoho je ta sprawa duże pylna, szczoby reczyńci ti buły jak najskorsze ohołoszeni, szczoby dotyczni petenty, hromady i skłepy ne buły narażeni na traczenie czasu, a własty, szczoby czerez ne widpowidne połahodżuwanie tych podań ne kompromituwały sia. A szczo tak dijsno je, jak ja każu, to nawedu prymir.

W mostyskim powiti...

Marszałek (*przerywając*). Proszę Szanownego posła nie mówić o meritum i nie ilustrować rzeczy przykładami, bo te przykłady do nagłości nie pozostają w żadnym stosunku.

P. **Skwarko**. Proszu Ekscelencji, ja chotiw nawesty fakta, kotri dokazujut', szczo zadla toho, szczo reczyńci dosy ne sut' ohołoszeni, narażajut' hromady i w zahali petentiw na szkody a własty kompromitujut sia newidpowidnym połahodżuwaniem tych spraw.

Ja chotiw wykazaty własne ti szkody i ostilko łysz chotiw ja ti fakta nawesty i JE. P. Marszałok pozwołyt', szczo taki ich nawedu, a budu o tim jak najkorotsze howoryty.

Kilka petentiw, a hołowno hromad z mostyskoho powita wnesło podania o konsens na wyszynky po roci 1910, a starostwo w Mostyskach połahodyło ti podania w toj sposib, szczo do kińcia roku 1910, ne może daty koncesyj na szynky tomu, bo ne znaje widnosyn i buty może, szczo konskrypcja w r. 1910 wykaże taki widnosyny, kotri ne pozwolat' dawaty żadnoho czysła wyszynkiw.

Dotyczni hromady wnesły zażałenie do namisnyctwa, a namisnyctwo uzhladnyło ti zażałenia.

Za te nocyjonowało zażałenia i petentam pryjszow wymir należytosty stempłewoji i kary, a petenty musiły chodyty po adwokatach, tratyły bohato czasu i opłaczuwały riżni koszta, łysz dlatoho szczo reczyńci do wnoszenia podań do seho czasu ne sut' oznaczeni.

Dlatoho je sprawa ta nahła, szczoby reczyńci buły ohołoszeni jak najskorsze, szczoby petenty ne buły narażeni na stratu czasu i na straty materyalni.

Druhu toczku pomynaju, a szczo do tretoji toczky, to sprawa sesia je ważna i nahła, szczoby ti koncesyji na wyszynky buły udiłeni skłepam hromadskym i skłepam wsiakych organizacyj, skłepam wedenym czerez organizacyji proświtni i ekonomiczni.

Ta sprawa je nahła tomu, bo w teperisznych szynkach hnizdyt' sia wsilaka demoralizacja, natomist' skłepy wedeni czerez organizacyji proświtni i ekonomiczni mohłyby pid zhladom kulturnym wyszynky ti, w jak najwidpowidnijszyj sposib westy, a dochody z wyszynkiw ne iszłyby na własniśt' poodynokych szynkariw i ich rozłiniuchowuwały i demora-

lizuwały, ałe buły by oberneni na kulturalni cili i kulturalni misyji.

Dlatoho je sprawa ważna, tim bilsze, szczo jesły by, jak każu i reczyńci i sprawa udilania tak buły połahodżeni, jak sia toho wnesenie domahaje, to bułoby możływym załahodżenie antagonizmu po sełach meży szynkaramy, ony ne tratyłyby czasu na darmo i ne ubihałyby sia o płatnu, czy bezpłatnu protekcju.

Dlatoho je sprawa nahła i popyraju nahłist'.

(*Oklaski na ławach posłów ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. **T. Staruch.** Lipszeby buło, szczobyśte trymały lagu marszałkiwsku, bo znaju, szczo budemo maty do diła.

Wysokyj Sojme!

Pry tak ważnij sprawi i tak nahlaczij i ja zabyraju korotkie słowo, bo wydżu, szczo JE. P. Marszałok bude chotiw, szczoby howoryty to słowo „nahłist'". Preciń, szczoby nahłist' dokazaty, musyt sia nawesty fakta, kotri popyrajut nahłist'.

Koły ta sprawa je na dnewnym porjadku nahłym wneseniem p Oleśnyckoho, szczoby jak najskorsze pryśpiszyty wyznaczenie terminiw, koły sia maje wydawaty koncesyji na wyszynky, koły ta hańba z naszoho kraju, ta propinacja maje sia raz wże usunuty, szczo naszi naślidky z oburenim i pohordoju budut o tij propinacji wspomynaty, koły maje nastupyty pereworot w naszim kraju, to koneczne je, szczoby Sojm krajewyj tutky zabraw swoje słowo pry tak ważnij sprawi.

P. Marszałok pozwołyt, szczo ja kilka śliw dowsze o tim skażu.

Ja znaju, szczo jak tilky poczuły ti wyzyskiwaczy, kotri nas wyzyskujut, kotri nas nyszczut, szczo ta propinacja ta „święta karczma" zhyne, zaworoszyły sia, jak szerszeni, szczoby demoralizacju mohły dalsze szyryty i to promysł w swojich rukach neczestnych uderżaty.

Ja ne każu, szczo wsi szynkary sut neczestni, może buty, szczo po mistach sut moralnijszi, ałe po sełach chto ynszyj narid zdemoralizuwaw, jak ne szynkari?

Otżeż zdaje meni sia, szczo koły tak ważna sprawa prychodyt, — koneczne je, — szczoby własty stanuły na tim stepeniu powahy, szczoby tych wyzyskiwacziw troszku widdałyty.

A czomu prawo propinacji buło duże lipsze tym szynkaram?

Bo ne potrebuwały dokazaty, szczo sut' moralni, szczo widpowidajut wsim wymahaniam zakona, ony buły wid toho zwilneni w Hałyczyni. Ałe teper ony domahajut sia, szczoby persi mały koncesyju.

Treba otżeż, szczoby namisnyctwo koneczno uzladnyło hromady.

Panowe, ja apeluju do was. Uwilnit nas wid tych pijawok, Panowe, połyszit nam hromadam ti koncesyji, pidpyrajte nas.

Koły ta propinacja sia zminyt, koły nastupyt pereworot i jesły maje ta pohań z naszoho kraju raz na zawsihdy zhynuty, pomożit nam Panowe, szczoby my hromady wziały to diło w ruky, szczoby my to chopyły w ruky, a zapewniaju was, szczo my poprowadymo se diło dałeko lipsze, jak ti wyzyskiwaczy, ne budemo demuralizuwały naroda, a todi i kraj sia pidnese pid wzhladom materyjalnym i proświtnym.

I zapewniaju was, jesły dijsno własty trochu sia prychylat i to diło bude hromadamy wedene, to każu otwerto, szczo sia obawlaju. I musyte pryznaty, szczo tak bude, jak raz; ta sprawa bude nahodoju do rozłycznych nadużyt', szykan.

Do mene prychodyły lude, ja sia im ne mohu obihnaty, z pytaniamy, koły treba wnosyty podania, skilko treba pryhotowaty czy 500 czy 1000 reńskych, szczoby distaty tu koncesyju.

Otżeż ta sprawa je nadzwyczajno ważna i duże dobre je, szczo sia je ju pidnesło, szczo prawytelstwo z hory stało na tim, szczoby tych, kotri choczut dorohoju demoralizacyj ity, widdałyty.

Spodiwaju sia, szczo ciła Pałata do nahłosty sia prychyłyt, a szczo do meritum, to szcze hołos zaberu, bo wydżu, szczo JE. P. Marszałok stojit nademnoju, to muszu skińczyty.

(*Wesołość*)

Marszałek. Obecnie poddaję pod głosowanie nagłość tego wniosku. Kto się oświadcza za nagłością wniosku p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu. Większość*).

(P. T. **Staruch**. Odnohołosno).

Jest uznana. Pod względem formalnym postawił p. Oleśnicki wniosek na odesłanie tego wniosku do komisyi administracyjnej.

P. **Oleśnicki**. Z tym, szczoby do trech dniw pryjszła zi swojim sprawozdniem.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym?

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Ja pokłykawbym sia łyszeń na argumenta, kotri ja nawiw za tym wneseniem, motywujuczy jeho nahłišt, a kotrymy zdaje meni sia, szczo i meritum moho wnesenia je oprawdane. Choczu odnak kilka sliw skazaty, poneże zwerneno moju uwahu zi storony autory tatywnoji, szczo newłastywe je żadanie rozporjadżenia wykonajuczoho do toji ustawy, bo ono z koncesjamy szynkarskymy ne maje niczo spilnoho.

Suprotyw toho ja pozwolu sobi zwernuty uwahu Wysokij Pałati, szczo art. IV. zakona z 20. hrudnia 1905 Nr. 11 w. z. i r. kr. wyrazno zasterihaje, szczo rozporjadżenia wykonujuczi do nynisznoho zakona wydaje c. k. Namistnyctwo w porozuminiu z c. k. krajewoju Dyrekcjeju skarbu i z Wydiłom krajewym.

Otże jest wyraźno zastereżene, szczo rozporjadżenia budut wydawani i to ne łysz z tych czysto fiskalnych skarbowych motywiw, wypływaje z toho, szczo zakon z 20 hrudnia 1905, nazywaje sia o zarjadżeniach z pryczyny wyhasnenia prawa propinacji w zahali, otżeż se odnosyt sia do wsioho, szczo łuczyt sia zi sprawoju wyhasnenia prawa propinacji, tj. do wsich widnosyn.

I dijsno wsi orhana polityczni i administracyjni, do kotrych zwernułyśmo sia w toj sprawi, skazały: „Czekajmo na rozporjadżenie wykonawcze“.

Dumaju, szczo oprawdanyj jest mij wnesok, szczoby buło rozporjadżenie czerez Namistnyctwo wydane.

Wnesok mij formalnyj oprawdaje, szczo sprawa jest nadzwyczajno ważna, bo buty może, szczo skorsze zaczne sia wydawaty koncesji szynkarski nim sia Wysoka Pałata znowu zbere.

Dlatoho proszu, szczoby Wysoka Pałata, jak czerez odnohołosne hołosowanie zajawyła, szczo sprawa jest ważna, druhym swojim hołosowaniem ne anulowała rezultatu perszoho hołosowania.

Sprawa jest prosta i dumaju, szczo komisja administracyjna bude mohła do 3 dni sprawu taku i merytoryczno połahodyty.

P. **Laskowski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Laskowski ma głos.

P. **Laskowski**. Wysoka Izbo!

Jako przawodniczący komisyi administracyjnej muszę prosić, aby Wysoka Izba nie oświadczała się za tak krótkim czasem, bo komisya może się znaleść w takiem położeniu, że nie będzie w stanie wykonać polecenia Wysokiej Izby. Proszę tedy o odesłanie tego wniosku z poleceniem, aby zdała Wysokiej Izbie sprawę przed ukończeniem obecnej sesyi.

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skołyszewski ma głos.

P. **Skołyszewski**. Wysoka Izbo!

Pojmuję stanowisko prezesa komisyi administracyjnej, że w ciągu tak krótkiego czasu trudno będzie komisyi przyjść przed Izbę ze sprawozdaniem, ale z drugiej strony wiemy, że dnie i godziny obrad naszego Sejmu są obliczone i że najdłużej do soboty możemy obradować, czyli, że pozostaje nam jeszcze 5 dni.

Wobec stosunków obecnych w Monarchii nie wiemy na kiedy najbliższe posiedzenie Sejmu będzie zwołane, a ponieważ sprawa jest rzeczywiście ważną, przeto sądzę, że przy wielkiej pilności i usilności komisya będzie mogła do dni 3 przyjść ze sprowozdaniem, jeżeli nie wyczerpującem, to przynajmniej dostatecznie umotywowanem.

Ponieważ nam zależy, aby sprawa rzeczywiście załatwioną została, przeto sądzę, że termin 3 albo 4 dni powinien być wystarczający, inaczej bowiem naznaczenie dalszego terminu byłoby tylko pogrzebem pierwszej klasy całej sprawy.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Proszę Panów zająć miejsca. (*Posłowie zajmują miejsca*).

Podam przedewszyskiem do głosowania wniosek odesłania tej sprawy do komisyi administracyjnej, a następnie

dodatek p. Oleśnickiego, by komisya do dni 3 przyszła do Wysokiego Sejmu ze sprawozdaniem, a gdyby ten wniosek nie uzyskał większości, podam do głosowania wniosek p. Laskowskiego, aby komisya przedłożyła swe sprawozdanie jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej.

Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Oleśnickiego, aby komisya administracyjna przedłożyła Wysokiej Izbie swoje sprawozdanie do 3 dni, zechce powstać. (*Po obliczeniu*). Za wnioskiem jest głosów 35. Proszę o próbę przeciwną (*Po oblicz niu*). Wniosek upadł.

Obecnie podam do głosowania wniosek p. Laskowskiego, by komisya jeszcze przed końcem bieżącej sesyi przedłożyła swe sprawozdanie.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek został przyjęty.

Przystępujemy obecnie do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przemiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla emisyi obligacyj komunalnych Banku krajowego. (**Alg. 589**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

W zastępstwie Wydziału krajowego wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posłów Andrzeja ks. Lubomirskiego, Starzyńskiego i tow. o przerachowanie baremu taryfowego c. k. kolei państwowych przez kolej żelazną Lwów-Bełzec (Tomaszów) i ulepszenia rozkładu jazdy na tej ostatniej. (**Al. 590**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Lubomirski.

P. Andrzej **Lubomirski.** Wysoka Izbo!

Wobec krótkości wywodów poprzednich szanownych mowców i wobec okoliczności już poprzednio podniesionych, że dnie i godziny naszych obrad są już obliczone, zdaje mi się, że będę działał w interesie wysokiej Izby, jeżeli wywody moje jak najbardziej skrócę tembardziej, że sprawa poruszona moim wnioskiem jest powszechnie znana a jej ważność ogólnie uznaną.

Ograniczę się przeto do krótkich słów kilku.

Oczywistą i naturalną jest rzeczą, że każda okolica stara się o to, aby miała komunikacyę jak najłatwiejszą, najlepszą i najtańszą a wobec tych starań władze nasze zarówno rządowe jak i autonomiczne zajmują takie stanowisko, że ich obowiązkiem jest starania te popierać względnie w tych wypadkach, gdzie okolica tej komunikacyi potrzebuje funduszami publicznymi przychodzić jej z pomocą, a w tych wypadkach, gdzie idzie o zniżenie taryf, władze te, jak doświadczenie uczy, wszystko możliwe zastosowują, aby takim okolicom przyjść z pomocą.

W położeniu takiem znajduje się okolica niedaleko stolicy kraju przecięta najstarszą koleją prywatną Lwów-Bełzec.

Kolej ta w r. 1887 zbudowana od 21 lat nie zmieniła ani na jotę tych taryf, które miała od początku.

Oczywistym dowodem, jaka krzywda dla stolicy kraju i dla całej okolicy jest ten stan dzisiejszy, niech mi wolno będzie przytoczyć z bardzo wielu tylko 2 okoliczności.

Mianowicie odległość ze Stanisławowa do Sokala wynosi przez kolej Bełzecką (Lwów-Rawa Ruska) 273 kilometrów.

Przewóz wagonu kartofli podług taryfy obliczonej przez tę rutę kosztuje 127 koron. Natomiast długość ruty kolejowej prowadzącej ze Stanisławowa do Sokala wyłącznie przez szlaki państwowe, t. j. przez Lwów-Jarosław, wynosi 424 kilometrów, ale transport przez tę rutę kosztuje tylko 102 K. Pomimo więc, że ruta państwowa dłuższą jest o 151 klm. od ruty mięszanej — przecież jeszcze jest o 25 K na wagonie tańszą.

Jest to anomalia tak krzycząca, że bliżej w te szczegóły wchodzić nie trzeba.

Również co do aprowizacyi miasta Lwowa, a więc stolicy kraju sprawa ta odgrywa poważną rolę a dla przykładu przytoczę, że za 100 litrów mleka na prowincyi przy dalszych stacyach tej ko-

lei kosztuje 9 K do 10 K., podczas gdy we Lwowie kosztuje 20 K do 28 K, 100 kilogr. mięsa kosztuje tam 58 K do 60 K a we Lwowie 150 K do 200 K. Sprawa którą tu poruszam nie jest nową, była ona już kilkakrotnie poruszaną.

Mianowicie już od szeregu lat ponawiane starania o upaństwowienie tej kolei prywatnej nie przyniosły dotąd żadnego pozytywnego rezultatu.

Na XII. sesyi parlamentu (w roku 1897) przedłożył wprawdzie c. k. Rząd projekt ustawy o upaństwowieniu kolei Bełzeckiej za ryczałtową kwotę wykupna 4,108.400 zł. jednakże przedłożenie to ugrzęzło w komisyi kolejowej.

Natomiast w maju roku bieżącego zawarł c. k. Rząd z Towarzystwem kolei Lwów-Bełzec umowę, mocą której wydzierżawił tę linię za roczny czynsz 419.192 K. z tem prawomocnem zastrzeżeniem, że za rentę tej samej wysokości może każdej chwili powyższą kolej wykupić.

Faktem jest, że ta renta, którą Rząd uzyskuje, jest znacznie wyższą, niż ten rocznie opłacany czynsz, a mianowicie wyższą jest o 135.000 K. licząc już w to sumę wypadającą za wynajęcie dworca we Lwowie.

Należało przypuszczać, że po wzięciu przez państwo kolei Bełzeckiej w dzierżawę, nieróżniącą się wcale od istotnego wykupna, wyżej opisane, pożałowania godne stosunki, radykalnej ulegną zmianie na lepsze.

Ale i ta usprawiedliwiona nadzieja zawiodła.

Rozkład jazdy i taryfy kolei Bełzeckiej pozostały dotąd bez zmiany.

Dlatego zdaje mi się, że jest rzeczą możliwą i słuszną, aby Rząd, jeżeli już raz tę kolej wydzierżawił, przeprowadził to samo, co już przeprowadził na drugiej części tej kolei, tj. kolei czerniowieckiej a mianowicie, aby wprowadził przerachowanie. Jak wiadomo, czasy w których taryfy utrzymane zostały w wysokości dzisiejszej t. j. w stosunku do przeszłości dość niskiej dla wszystkich gałęzi produkcyi były niezmiernie korzystne.

Czy to, co Rząd zamierza wprowadzić od 1. stycznia 1910 nie odbije się na gospodarstwie wszystkich krajów w sposób bardzo dotkliwy, a mianowicie, czy ta pijawka, która ma ssać soki z produkcyi, nie jest za nadto nisko przysadzoną, nad tem dziś nie będę się rozwodzić, mam jednak obawę, że przyniesie to zbyt wielki uszczerbek krajom.

Wiemy, że Państwo musi ciągnąć w podatkach fundusze dla utrzymania porządku i ładu publicznego, jednakże zdaje mi się, że tę ssawkę powinno przystawić trochę wyżej, a nie tak blisko kieszeni.

Okolica ta znajduje się w tem przykrem położeniu, że nigdy nie korzysta z tych niskich taryf i gdy przychodzi do uregulowania taryf, bo chociaż na tej kolei taryfy zostaną obniżone (jest bowiem projekt obniżenia) to jednak obniżenie to nie jest tak niskie, jakiem było dotychczas na kolejach państwowych, a nadto rząd nie ma zamiaru przeprowapzić przerachowania i to tylko ze stanowiska fiskalnego.

Wobec tego sądzę, że Wysoka Izba i szanowna komisya zechcą uznać te argumenta, by skłonić rząd do przeprowadzenia tej tak słusznej i sprawiedliwej zmiany.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głos? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Stanisława Henryka Badeniego i tow. w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn na stacyi Buczacz. (**Aleg. 591**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Stanisław Henryk Badeni.

P. Stanisław Henryk **Badeni.** Wysoka Izbo!

Jednym z najważniejszych czynników umożliwiających ekonomiczny rozwój kraju są niezaprzeczenie środki komunikacyjne a przedewszystkiem koleje żelazne.

Na tem stanowisku stała zawsze ta Wysoka Izba, kiedy stawała się gorącym rzecznikiem interesów tych miast i powiatów, dla których uzyskanie połączenia kolejowego było koniecznym postulatem A na tem stanowisku stała także wtedy,

kiedy mimo ciężkie położenie naszego kraju nie szczędziła środków, aby budowę kolei umożliwić, a w szczególności, kiedy w roku uciegłym dotacyę funduszu kolejowego w celu popierania budowy kolei niższego typu podwyższyła o 900.000 Koron.

Jeżeli jednakowoż ta akcya kraju ma osiągnąć skutki, jakich wszyscy pragniemy, to musi być sieć kolei w kraju naszym ujętą w całość organiczną, muszą linie kolejowe nasze swojem terytoryum ciążenia obejmować i wyczerpywać całe terytoryum naszego kraju. Z tego punktu widzenia okazuje się rzeczą konieczną, ażeby kolej, którą zaledwie przed kilku dniami oddano w zupełności do ruchu publicznego: Lwów-Podhajce, połączyć z siecią naszych kolei krajowych i nie pozostawić jej jako kolej ślepą Sackbahn.

Jeżeli z punktu widzenia sumiennej polityki kolejowej jest koniecznością przedłużenie tej kolei, wprowadzenie jej w związek organiczny z całym naszym ustrojem kolejowym, jeżeli to jest koniecznością, przed którą prędzej czy później Rząd uchylić się nie będzie mógł, to jest postulatem, ażeby połączenie to nastąpiło w ten sposób, żeby stacya Podhajce została połączona ze szlakiem państwowej tak zwanej kolei transwersalnej Stanisławów-Husiatyn, do czego w pierwszej linii nadaje się stacya Buczacz.

(**Głosy**. Bardzo słusznie.)

Kolej Podhajce-Buczacz przerzynałaby jedną z najżyźniejszych i najludniejszych okolic kraju, dwa powiaty bardzo urodzajne i gęsto zaludnione t. j. Podhajecki i Buczacki, mające dwa miasta powiatowe i około 30 gmin przeważnie wielkich i ludnych.

Obszar jej ciążenia wedle aproksymatywnych obliczeń wynosiłby około 50.000 hektarów z ludnością 50—60 tysięcy.

W szczególności miasto Buczacz jest dziś jednem z głównych centrów ruchu handlowego w Galicyi wschodniej, jako centrum specyalnie handlu produktami rolniczymi rywalizuje nawet ze stolicą Podola Tarnopolem, i wywóz zboża, spirytusu, drzewa specyalnie progów kolejowych, dalej wywóz produktów gospodarstwa hodowlanego rośnie z każdym rokiem i targi buczackie z każdym rokiem wykazują obrót coraz większy. Jednakowoż, ażeby to, co dziś dopiero rokuje nadzieje piękne, mogło rzeczywiście ziścić te nadzieje, aby te nadzieje mogły stać się rzeczywistością, jest koniecznym postulatem, ażeby połączenie Buczacza i jego okolic ze Lwowem było wygodniejsze a przedewszystkiem, by koszta ruchu były obniżone.

Dziś odległość Buczacza i Lwowa via Stanisławów wynosi 215 km. w razie wybudowania linii kolejowej Podhajce-Buczacz odległość ta obniżyłaby się o 45 km. ponieważ linia kolejowa Lwów-Podhajce wynosi około 135 km. a odległość Podhajce do Buczacza wynosi o ile dziś oznaczyć można około 30 km. wskutek tego cena przewozu wagonu zboża, spirytusu i bydła spadłaby o mniej więcej 15 do 18% a specyalnie cena biletów kolejowych spadłaby nawet o 12%.

Jednak nietylko interes tej części kraju naszego wymaga, ażeby ta linia kolejowa została zbudowaną, ale też przedewszystkiem interesowanym jest w budowie tej kolei Rząd, który jako gwarantujący dochody linii Podhajce-Lwów, jest interesowany, ażeby te dochody były jak największe.

Dziś bowiem z całą stanowczością stwierdzić można że kolej Lwów-Podhajce rentować się nie będzie i dopiero wtedy rentować się będzie, jeżeli uzyska przedłużenie i połączenie z koleją transwersalną.

A twierdzenie to opieram na tem, że kapitał zakładowy tej linii będący stosunkowo bardzo wysoki z powodu wielkich kosztów budowy, obniżyłby się o 26% i odpadłyby zupełnie wydatki na sprawienie taboru, bo obecny tabór oddany tej linii do dyspozycyi mógłby obsłużyć też tę przedłużoną linię. Ale nie dość na tem. Wtedy dopiero ta linia Lwów-Podhajce rentowałaby się, ponieważ objęłaby też ruch transitowy znacznej części Podola galicyjskiego, a w szczególności możemy przypuścić, że około 24 stacyi i linii kolei podolskich ciążyłyby do Buczacza i z 23 stacyi ruch kolejowy albo via Stanisławów albo Tarnopol, byłby skierowany przez to najbliższe i najkrótsze połączenie.

Zatem jako poseł powiatu i miasta Buczacza muszę zwrócić się do Wysokiej Izby z gorącym apelem, ażeby raczyła poprzeć nasze usiłowania w kierunku urzeczywistnienia tego dla naszego powiatu i miasta tak ważnego postulatu a w szczególności, ażeby poparła ten

pierwszy krok, który dziś czynimy w kierunku urzeczywistnienia tych naszych postulatów, ażeby zechciała to wezwanie do Rządu przyjąć i poprzeć a następnie, ażeby umożliwiła w ten sposób rozwój tego ruchu handlowego, który dziś jest na najlepszej drodze, a który jeżeli tego połączenia nie będzie, tego rozwoju nie osiągnie, na który zasługuje. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi kolejowej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Stanisława Henryka Badeniego do komisyi kolejowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Marsa i tow. w sprawie budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim. (**Aleg. 592**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Mars.

P. **Mars.** Wysoki Sejmie!

Sprawa poruszona w moim wniosku jest dostatecznie znaną Wysokiej Izbie, króra ją zawsze przychylnie traktowała, dlatego ja skracam moje przemówienie do prośby, ażeby Wysoka Izba wniosek mój zechciała odesłać do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisyi sanitarnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie włączenia linii upaństwowionej obecnie kolei Północnej cesarza Ferdynanda, znajdującej się w obrębie Galicyi, do okręgu urzędowania dyrekcyi c. k. kolei państwowych w Krakowie.

Ponieważ p. Merunowicza nie ma w sali, przeto przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Żardeckiego i tow. w sprawie przebudowania wąskotorowej kolei Przeworsk Dynów na kolej normalnotorową.

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Żardecki.

P. **Żardecki.** Wysoki Sejmie!

Wskutek starań stron interesowanych i przedłożenia Wydziału krajowego Wysoki Sejm uchwałą powziętą w roku 1899 uznał kolej normalno-torową Przeworsk Dynów za użyteczną i potrzebną dla kraju i wskutek tego udzielił gwarancyi pierwszeństwa dla obligacyi w wysokości 3,400.000 koron.

Tę uchwałę wówczas powziętą, Rząd centralny nie przedłożył do najwyższej sankcyi, jak się pokazało później dlatego, że sfery wojskowe budowie tej kolei były przeciwne. Dopiero po wielu latach na skutek dalszych starań, ostatacznie władze wojskowe zgodziły się na to, ażeby zamiast normalno-torowej, zbudowano kolej wąskotorową i zarazem zażądały też rewersu demolacyjnego od koncesyonarjuszy.

Wskutek budowy kolei wąskotorowej, zaoszczędził wprawdzie fundusz krajowy pewną kwotą, bo gwarancya zmniejszyła się o 436.000 koron i zredukowała do kwoty mniej więcej 2,964.000 koron. Była to jednak tylko chwilowa, pozorna oszczędność, bo jak się później pokazało wskutek zbudowania nie normalno lecz wąskotorowej kolei, ta kolej się nie rentuje i w przeciągu kilku lat ta oszczędność została użytą na pokrycie niedoborów połączonych z udzieloną gwarancyą.

Jak dalej wykazują rachunki, roczny dodatek, który kraj ponosić musi z tytułu gwarancyi, wynosi 80.000 koron, co mniej więcej przedstawia kapitał 1,600.000 kor.

Ten stan nie zmieni się, dopóki ta kolej będzie wąskotorową i nie zostanie przebudowaną na normalnotorową. Ujemna strona dzisiejszego stanu rzeczy tkwi głównie w tem, że przy kolei wąskotorowej, w stacyach złączenia musi się wszystkie towary przeładowywać, co prócz kosztów, które wynoszą kilka koron na wagonie, ma jeszcze ten skutek, że niektóre towary przy przeładowaniu zostają uszkodzone.

Dodać jeszcze należy, że są towary, które zupełnie nie znoszą przeładowywania. Na tej kolei jest nieustanny prawie brak wagonów dlatego, że z normalnotorowej kolei na wąskotorową wagony przechodzić nie mogą a dalej dlatego, że wiele wozów specyalnie przeznaczonych np. do transportu mięsa, cystern na ropę na piwo i t. d. również przechodzić nie mogą na kolej wąskotorową a kolej miej-

scowa nie ma wcale takich wozów, a tak wszechstronne uzupełnienie taboru kolejowego z uwagi na zbyt znaczne koszta ze sprawieniem taboru połączone jest wprost wykluczone.

To są powody, które wpływają nadzwyczajnie ujemnie na rentowność tej kolei. Rentowność ta tylko wtedy podnieść się może, jeżeli kolej ta zostanie przebudowaną na normalnotorową a to jest tembardziej wskazane, ile że jest projektowana teraz kolej Przemyśl-Dynów-Brzozów-Rymanów. Wtenczas kolej Przeworsk-Dynów stanie się pod względem technicznym i komercyalnym bezprzedmiotową, bo nie ma przykładu, aby kolej wąskotorowa łączyła dwie linie kolejowe o torze normalnym. Z tych powodów rzeczowych przedstawiam Wysokiemu Sejmowi wniosek na przebudowę kolei Przeworsk-Dynów. Pod względem formalnym proszę, ażeby ten wniosek odstąpiła Wysoka Izba komisyi kolejowej do załatwienia.

(*Brawo*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się na odesłanie wniosku p. Żardeckiego do komisyi kolejowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 5.

Sprawozdawca p. **Adam** (*czyta*):

§. 5.

Dla wszelkich przesyłek towarów wchodzących w granice Galicyi z poza granic monarchii w sposób inny, jak określony w §. 1., a więc drogą kołową lub wodną, jednak nie zapomocą żeglugi parowej, deklaracye statystyczne będą wypełnione przez c. k. Urzędy cłowe, dokonujące odprawy cłowej.

Ny urzędach tych cięży również obowiązek zbierania i przesyłania deklaracyi w sposób określony w ustępie drugim paragrafu 4.

Marszałek. Do tego paragrafu ma głos p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Wysokyj Sojme! Zakon, nad kotrym teper widbuwaje sia specyjalna debata, maje na ciły organizacyju statystyky handlu wnisznoho Hałyczyny.

Jesły dijstno taja cil maje buty osiahnena, to rozchodyt' sia o se, szczoby wsi ti towary, jaki wchodiat do Hałyczyny buły obniati toju statystykoju.

W §. 1. je skazane, szczo wsilaki peresyłky towariw, prychodiaczi do Hałyczyny z poza hranyć kraju żeliznymy dorohamy, pocztoju, jak takoż predpryjemstwamy parowoji morepławby, nemensze jak wsilaki posyłky towariw, nadawani w toj sam sposib w Hałyczyni z pryznaczeniem do miscewostyj pozahałyckych, mysiat buty zaosmotreni w statystycznu deklaracyju, wystawlenu na prypysanim w dorozi pozporiadżenia formulari.

W paragrafi 4. rozchodyt' sia znow o towary, kotri wchodiat w hranyci Hałyczyny z poza hranyć monarchii ałe ynszoju dorohoju.

Otże, szczo sia stane z tymy towaramy, kotri kołowo prychodiat do Hałyczyny iz Szlezka abo Bukowyny abo z Uhriw takoż.

Otże jesły sia importuje towary dorohoju kołowoju do Hałyczyny z tych krajiw, kotri tworjat odnu prostor cłowu, odnu obłaść cłowu, to ne bułoby dokładnoji statystyky.

Dlatoho dumaju, szczo jesły maje dijstno buty zorganizowana statystyka handlu wnisznoho, to należyt w §. 5. zamist słowa Monarchii", użyty słowo „kraju".

Znaczyt', dla wsich peresyłok towariw wchodiaczych w hranyci Hałyczyny z poza hranyć kraju w sposib ynszyj, jak oczerknenyj w §. 1.. otże dorohoju kołowoju, abo wodnoju, odnak ne za pomoczeju parowoji pławby, deklaracyji statystyczni majut' buty wypowneni.

Rozchodyt sia teper o te, czerez koho majut buty wypowneni ti deklaracyji.

Rozumije sia, szczo ne czerez urjady cłowi, bo na hranyci szleskij ne ma urjadiw cłowych. Dlatoho treba misto sliw: „przez c. k. urzędy cłowe" użyty sliw: „organy drogą osobnego rozporządzenia do tego wyznaczyć się mające".

Rozumijeś, szczo tym samym w ustupi 2-hym misto sliw: „na urjadach" ska-

zaty treba „na organach tych, kotri wyznaczyt to rozporjadżenie.

Jesły maje sia rozchodyty o prawdywist statystyky, to bud' szczo bud, taja statystyka powynna buty piśla wsiakoji możnosty jak najtocznijsza; ynaksze bude, jesły pozistawymo toj §. 5. w tij formi, w jakij je teper, todi pozistane luka, netocznist'. Dlatoho proszu o uchwałenie toji poprawky.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

My budemo hołosowaty protyw postanowy 5. paragrafu iz ślidujuczych motywiw.

Panowe wse cło utrudniaje duże znosyny prohranycznoji ludnosty.

Znajemo, szczo specyjalno Hałyczyna je tak położena, szczo z odnoji i z druhoji storony kordonu ludnist je taka sama, należyt do tiji samoji narodnosty; toż i jeji widnosyny musiat buty duże żywi, a w perszij miri musiat buty widnosyny hospodarski żywi.

Majemo na hranyci wełyke czysło seł, kotri majut' po odnij i po druhij storoni kordonu swoji pola, a z druhoji storony duże czasto traflajeś, szczo po odnij i druhij storoni kordonu je krewniaky, swojaky, kotri w błysszych widnosynach hospodarskych meży soboju stojat'.

Pozajak po odnij i druhij storoni kordonu ludnist je ta sama, czerez to ti znosynyby sia straszenno utrudniały a to tim bilsze, szczo taka statystyka do ciły ne dowede.

Dalsze muszu pidnesty, szczo osobenno na hranyci rosyjskij naszi znosyny nacjonalni mutia tbu:y żywszi, pozajak my z odnoji storony musymo z widty poby raty literaturu a z druhoji storony swojeju literaturu prodawaty.

(P. **Oleśnicki.** I polityku).

Znajemo, szczo na naszu literaturu nałożeno w Rosyji take wełyke cło, szczo nyni ne opłaczuje sia legalnoju dorohoju naszu literaturu prodawaty.

My teper ne możemo inaksze naszu literaturu tam wprowadyty, jak w toj sposib, szczo my na posyłkach naznaczajem, szczo to zbiże, muka i wsio ynsze.

Otże teperka prychodyt nowe utrudnenie, a to zowsim ne dla jakych fiskalnych wzhladiw, ałe dla takoji statystyky i dla takych ciłyj, kotri po prostu mohut' bilsze szkody prynesty jak korysty.

Dalsze muszu zwernuty uwahu na se, szczo my powynni staratyś toj kordon, kotryj rozdiluje ludnist naszu i tak samo polsku, toj organizm cłowyj na wse rozirwaty. Tymczasom do tych derżawnych kordoniw cłowych chocze Sojm dodaty nowu pereponu, kotra maje ti żywi znosyny nacyjonalni i hospodarski szczo dalsze rozirwaty

Dalsze muszu pidnesty ne kompetencyju Sojmu, bo hałyckyj Sojm ne może tworyty taki nowi urjady cłowi, kotriby taki deklaracyji statystyczni spysuwały. Ekspanzyja Sojmu hałyckoho ne może tak dałeko ity.

Muszy dalsze pidnesty, szczo czerez to nastupe nowe obtjażenie kraju i mu siłoby nastupyty pobilszenie czysła urjadnykiw cłowych, a do toho oczewydno my ne możemo strimyty.

Muszu szcze pidnesty, szczo tu ne ma skazane, czy ti zhołoszenia majut buty opłaczuwani, czy ni.

Znajemo, szczo zakon derżawnyj z r. 1890 pro statystyku torhowelnu postanawlaje, szczo za zhołoszenia ustni menszu opłatu sia pobyraje.

(P. Kolischer. 10 halerzy od zgłoszenia jako maximum).

Tymczasom w zakoni derżawnim je skazane, szczo wid deklaracyji pysemnoji pobyrajeś maximum 14 sot. a wid ustnoho zhołoszenia 4 sotyky

Piśla derżawnoho zakona dekotri towary mohut' buty uwilneni wid opłaty, a w tim projekti toho nema. Tut je wzahali luka, zadla kotroji toj zakon je nedokładnyj a osobenno, koły zważym na se, szczo toho roda statystyka na hranyci ne może buty prowadżena iz wzhladiw fiskalnych a ludnist ne chocze takoji kontroli, io statystyka taka do ciły ne dowede.

Prychodyt tut' szcze poprawka p. Hanczakowskoho, kotroji my musymo sia riszuczo sprotywyty. P. Hanczakowskij chocze ne łysz kordon zahranycznyj piddaty pid taku kontrolu, szczoby taki daty statystyczni buły spysuwani, ałe chocze piddaty pid taku kontrolu nawit i ti kraji, kotri z Hałyczynoju hranyczut'. Ne znaju, na szczo maje buty take nowe utrudnenie dla ludnosty, na szczo treba wełyczeznu falangu urjadnykiw trymaty. Ja ciłkom ne rozumiju, jak można take nowe utrudnenie ludnosty robyty.

Muszu sia riszuczo tomu sprotywyty, aby nowi jakiś urjady buły tworeni, jak do toho poprawka p. Hanczakowskoho maje strymity. Imenno chocze p. Hanczakowskyj toj obowiazok spysuwania deklaracyj perekynuty ne na urjady cłowi jak proponuje komisyja, ałe na nowi urjady. Ja dumaju, szczo w zahali sej zakon prynese wełyke obtjażenie fonda krajewoho bo trudno jakoś bude ti biura statystyczni opłaczuwaty z toho oborotu torhowelnoho.

Zakon derżawnyj o statystyci torhowelnij derżawnij sprawdi ne nakładaje wełyczeznych opłat, ałe tam oborit je kolosalnyj i ti opłaty z toho wełykoho oborotu wystarczajut na opłaczuwanie biur statystycznyoh i publikacyj. Ałe tut' krajowi znosyny je duże małeńki tak, szczo opłaty tych zhołoszeń budut minimalni a kraj bude musiw na ti biura i publikacyji statystyczni duże poważni sumy płatyty. A tut p. Hanczakowskyj chocze szcze nowi organy tworyty i czerez to szcze nowi tiahari nałożyty na kraj.

Otże z tych hołownych motywiw, szczo 1) pozajak cil, jaku chocze osiahnuty §. 5. ne może buty osiahnenie 2) pozajak spysuwanie statystycznych dat na urjadach cłowych potiahne nowe utrudnenie dla znosyn hospodarskych i nacyjonalnych meży ludnosteju z odni i druhoji storony kordonu, wnoszu, szczoby toj §. 5. zowsim propustyty

P. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisany są, „przeciw“ pp. Oleśnicki, Sodomora, Staruch Antoni, Skarbek i Sala, „za“ pp. Kurowiec, Dumka, Hanczakowski, Kolischer, Tertil, T. Cieński i Schatzel. Proszę Panów wybrać generalnych mowców.

(*Posłowie wybierają. Po chwili*).

Generalnym mowcą „przeciw“ wybrany jest p. Oleśnicki, „za“ p. Tertil. Udzielam głosu generalnemu mowcy „przeciw“ p. Oleśnickiemu.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Po takych dokładnych, wyczerpujuczych wywodach, jaki my tu czuły szczo do §. 5. z ust peredbesidnyka p. Makucha, ne bohato łyszyłoś meni do skazania — odnak jesły zabyraju hołos to tylko dlatoho, szczoby skonstatuwaty, szczo z naszoho stanowyszcza lipsze by buło, jakby §. 5. buw pryniatyj, bo takoho monstrum nema w ciłij ustawi i jesły my pry debati zahalnij skazały, szczo zakon toj wychodyt' poza ramy kompetencyi sojmowoji, to najlipszim toho dokazom je własne §. 5, bo to §. 5. rozszyrjaje kompetencyju sojmowu tak dałeko, szczo ne łysze postanowlaje normy dla Hałyczyny obowiazujuczi, ałe takoż dla ciłoji derżawy, otże wchodyt' najwyraznijsze u kompetencyju rady derżawnoji, bo każe szczo:

„Dla wsilakych peresyłok towariw wchodiaczych w hranyci Hałyczyny z poza hranyć monarchiji w sposib ynszyj, jak oczerknenyj w §. 1. otże dorohoju kołowoju abo wodnoju, odnak ne za pomoczyju parowoji morepławby, deklaracyji statystyczni budut' wypowneni czerez c. k. Urjady cłowi, dokonujuczi widprawy cłowoji“.

To znaczyt' czerez urjady cłowi, kotri sut' na hranyciach monarchiji, otże wydaje postanowłenia dla Tryjestu, Pontebby, Buchs, Salburga, Tetschen, Granicy, Bodenbach, Pidwołoczysk, Brodiw, Nowosełyci, dla wsich urjadiw, kotri sut' w Monarchiji na hranyciach położeni.

Tak dałeka wszechpolska ekspanzja jeszcze ne iszła jak w §. 5. i jesły my pry debati generalnoji howoryły, szczo w zahali toj zakon ne należyt' do kompetencyji sojmu, to ekspanzywna postanowa §. 5. je najlipszym dokazom toho.

I dlatoho zasterihajuczy sia z toho miscia protyw rozszyrjuwania kompetencyji sojmowoji, zajawlaju, szczo zadla nawedenych pryczyn, hołosuwaty budemo protyw §. 5. i reparujuczoji jeho poprawci p. Hanczakowskoho.

Marszałek. Głos ma mowca jeneralny za wnioskami komisyi p. Tertil.

P. **Tertil.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Adam.** Wysoki Sejmie!

Ja ze swej strony powiem tylko kilką słów, by zaznaczyć stanowisko wobec poprawki p. Hanczakowskiego, który domaga się, by §. 5. zmienić w tym duchu:

(*czyta*)

1) W drugim wierszu §. 5. należy zamiast słów „monarchii“ użyć „kraju“;

2) w wierszu 5 zamiast słów „c. k. Urzędy cłowe“ użyć należy słów: „drogą osobnego rozporządzenia ustanowić się mające organa“;

3) w ustępie drugim należy użyć zamiast słów „na urzędach“ „na organach tych“.

Otóż chciałbym imieniem komisyi oświadczyć, że komisya zdaje sobie bardzo dobrze z tego sprawę, że statystyka, o której tu mowa nie ujmie należycie całości ale ze względu na to, że to jest obrót miejscowy i niema istotnego znaczenia dla statystyki galicyjskiej, powtóre że ujęcie statystyki tego obrotu przedstawiałoby ogromne trudności a po trzecie dlatego, że gdybyśmy poszli drogą wskazaną przez poprawkę p. Hanczakowskiego, stworzylibyśmy aparaty administracyjne ciężkie i ogromnie kosztowne, których koszty nie stałyby w żadnym stosunku do odnoszonego pożytku — z tych wszystkich przeto powodów jesteśmy przeciwni poprawkom proponowanym, jakkolwiek jesteśmy świadomi, że statystyka nie będzie zupełna.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do §. 5. postawione są trzy poprawki p. Hanczakowskiego a mianowicie: by w 2-gim wierszu §. 5. zamiast słowa „monarchii“ użyć słowa „kraju“.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść (*Mniejszość*). Poprawka nie została przyjęta

w drugiej poprawce swej proponuje p. Hanczakowski:

W wierszu 5 zamiast słów „c. k. Urzędy cłowe“ użyć należy słów „drogą osobnego rozporządzenia ustanowic się mające organa“.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść (*Mniej zość*). Poprawka nie została przyjęta.

W trzeciej poprawce domaga się p. Hanczakowski by:

w ustępie drugim użyć zamiast słów: „na urzędach“ „na organach tych“.

Kto się zgadza na tę poprawkę zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka nie została przyjęta.

Kto przyjmuje §. 5. w brzmieniu proponowanem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Adam** (*czyta*):

§. 6.

Krajowa Komisya dla spraw przemysłowych zorgazizuje przy pomocy korporacyi gospodarczych ustawowych i dobrowolnych za zatwierdzeniem Wydziału krajowego komisyę znawców dla oznaczenia wartości handlowych dla przesyłek objętych wspomnianemi deklaracyami statystycznemi, a wyniki wszystkich objętych tą ustawą zabiegów statystycznych uczyni przedmiotem stałych peryodycznych publikacyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

Oleśnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

§. 6. predłożenoji nam ustawy w predmeti organizacyi statystyky wnisznoji torhowli Hałyczyny je nadzwyczajno zamitnyj. Zamitnyj tym, szczo win wprowadżuje do toji sprawy jaka je predmetom zakona w predmeti organizacyji statystyky wnisznoji torhowli Hałyczyny nowi zowsim instytucyji i organa tych instytucyji. Każe projekt w §. 6.

„Krajewa Komisya dla spraw promysłowych zorganizuje pry pomoczy korporacyj hospodarskych zakonnych i dobrowilnych za zatwerdżeniem Wydiłu krajewoho komisyju znatokiw dla oznaczenia wartostyj torhowelnych dla peresyłok obniatych nawedenymy deklaracyjamy statystycznymy, a wyslidy wsich obniatych tym zakonom zabihiw statycznych uczynyt‘ predmetom stałych peryjodycznych publikacyj“.

Paragraf toj wprowadżuje otże komisyju znatokiw do ociny tych towariw, kotri budut‘ wysyłani zhladno prysyłani. Pozajak w poperednych paragrafach wże czerez Wysokyj Sojm pryniatych buło postanowłene, szczo do kożdoji peresyłky musyt‘ buty dołuczena deklaracyja statystyczna, wystawłena czerez wysyłajuczoho zhladno prynymajuczoho, pozajak §. 4. nahladaje wże rygor na ti deklaracyji, każuczy, szczo pidpryjemstwa pereważno sut‘ obowiazani ne pryniaty zhladno wydaty peresyłky bez deklaracyji, to ja pytaju sia, na szczo ta ciła komisyja znatokiw?

(P. **Kolischer.** Proszę o głos!)

Zdajet' sia meni, szczo z pryczyny zastereżenia toho o deklaracyji, my bilszoji gwarancyji ne budemo mały, a to tym bilsze, szczo wystawl-juczyj deklaracyju ne bude potrebuwaw sia bojaty nijakoji sekatury zi storony fiskusa, bo §. 8. projektu każe, szczo organam skarbowym zaboronenyj je whlad w deklaracyji statystyczni, ne maje otże nijakoji pryczyny, szczoby można buło pidozriwaty, szczo nadajuczyj towar zi zhladiw fiskalnych, bude sia bojaw podaty prawdywu wartist' peresyłky i nema powodu szczoby do toho aż okremu komisyju znatokiw wprowadżuwaty.

Wysokyj Sojme! Ja maju pered soboju zakon derżawnyj z 26. 6 1890 cz. d. 132 o statystyci handlowij za hranyceju.

Zdajet' sia meni, szczo toj zakon reflektuje na dałeko szyrszi kruhy jak zakon krajewyj, dlatoho to win dotykaje handlu ciłoji derżawy z zahranyceju — otżeż i sredstwa do kontroli i do zbyrania dat statystycznych buły w tim zakoni możływo wsi predwydżeni.

I ja duże dokładno pereczytaw toj zakon derżawnyj i ne baczyw w nim nihde toji komisyji znatokiw.

Nema besidy o nij w §. 1. kotryj każe:

„Wsilaki peresyłky towariw, prychodiaczi do Hałyczyny z-poza hranyć kraju zeliznymy dorohamy, pocztoju, jak takoż predpryjemstwamy parowoji morepławby, nemensze jak wsilaki posyłky towariw, nadawani w toj sam sposib w Hałyczyni z pryznaczeniem do miscewostyj pozahałyckych, musiat' buty zaosmotreni w statystycznu deklaracyju, wystawłenu na prypysanim w dorozi rozporjadżenia formulari a mistiaczu:

a) nazwu nadawczoji miscewosty,

b) nazwu kraju, w jakim wyprodukowano predmet posyłky,

w) nazwu widbyrajuczoji miscewosty,

h) nazwu kraju w jakim predmet posyłky maje buty użytyj abo zużytyj,

d) dokładne oznaczenie predmetu peresyłky nazwamy widminy i oczerkneniamy jakosty, nemensze jak skilkostiamy pisla podribnych widmin,

e) podanie wahy peresyłky,

ż) o skilko peresyłka w obrubi Hałyczyny pidlahała opłati cłowij, pozycyji taryfy cłowoji, na kotrych pidstawi nastupyło oznaczenie cła,

z) datu wystawłenia.

Tu nema o tim ani słowa, takoż w §. 2. ne baczu toho, bo §. 2. zwuczyt:

Pewni kategoryji peresyłok, ne majuczi dijstnoho znaczinia dla statystyky wnisznoji torhowli, możut' buty wyniatkowo zwilneni wid obowiazku wystawłenia deklaracyji statystycznoji. Poodynoki prypysy w tim wzhladi budut' wydani w dorozi rozporjadżenia.

Tak samo i §. 3.:

Obowiazok wystawłenia deklaracyji statystycznoji tiażyt' na posyłajuczim peresyłky, o skilko peresyłka nadaje sia w obrubi Hałyczyny, a zresztoju na jeji widbyratelu, o skilko peresyłka, pryznaczena dla Hałyczyny, ne zistała zaosmotrena w taku deklaracyju czerez hałyckoho nadawcia.

P. Kolischer każe szczo je, a ja każu szozo nema. I §. 4. o tim ne howoryt':

Pidpryjemstwa dorich zeliznych, poczt i morepławby w obrubi Hałyczyny obowiazani sut' ne pryjmaty, zhladno ne wydawaty peresyłok, nezaosmotrenych w dokładno wypownenu deklaracyju statycznu po mysły powysszych prypysiw.

Na pidpryniatiach tych tiażyt' obowiazok zbyrania nawedenych deklaracyj i posyłania jich do biura statystycznoho krajewoji Komisyji dla spraw promysłowych w reczyncy, kotryj oznaczyt' rozporjadżenie.

§. 5. to same:

Dla wsilakych peresyłok towariw wchodiączych w hranyci Hałyczyny z poza hranyć monarchiji w spdsib ynszyj, jak oczerknenyj w §. 1. otże dorohoju kołowoju abo wodnoju, odnak ne za pomoczyju parowoji morepławby, deklaracyji statystyczni budut' wypowneni czerez c. k. Urjady cłowi, dokonujuczi widprawy cłowoji.

Na urjadach tych tiażyt' riwnoż obowiazok zbyrania i posyłania deklaracyji w sposib, oczerknenyj w ustupi druhim paragrafu 4.

Pan Kolischer twerdyt, szczo je, a ja każu, szczo ni.

(P. **Kolischer**. Ja wyjaśnię!)

Poszczo meni pojasnenia, ja maju pered soboju zakon i toj może meni daty najlipsze pojasnenie.

(P. **Adam.** P. Kolischer nie powołuje się na tę ustawę!)

(P. **Kolischer.** Przyjdę do głosu, to będę mówił, teraz mi nie wolno).

A preciń howoryte.

I tak wi wsich 16 paragrafach ne ma o tim ani słowa, ja by jich pereczyślaw, jesłyby Ekscelencyja Marszzłok pozwoływ, ałe ja ne choczu wsich czytaty, a ditknuw tilko najważnijszych i skonstatuwaw, szczo o takij instytucyji nema w nych mowy. A Panowe z komisyji promysłowoji wprowadżajete taku instytucyju w zakoni krajewim, chotiaj zakon krajewyj maje dałeko menszyj kruh diłanią jak zakon derżawnyj, dałeko mensze czysło towariw eksportowanych i importowanych, dałeko menszu wartist' towariw i peresyłok jak zakon derżawnyj.

Otże, proszu Paniw, tyt wprowadżuje sia ne łysz odna, ałe ne znaty jak'e mnożestwo instytucyji, bo każe sia, szczo komisyja maje buty dla ocinenia wartosty rozmaitych wyrobiw, obniatych deklaracyjamy statystycznymy. Rozumiju, szczo bude musiło buty duże bohato tych komisyji, bo preciń znatok czobotiw ne możo knyżok ociniuwaty, tak samo jak kraweć ne może ociniuwaty. położim, fortepianiw — otżeż dla kożdoho roda peresyłok bude musiła buty okrema komisyja. Ne znajemo otże, kilko bude tych komisyji — a potomu, jakaja wypade z toho okrutnaja suma tych kosztiw! Nichto nyczo za darmo ne robyt, a znajemo, szczo osobenno Panowe promysłowci swij czas duże ciniat — otżeż i człeny komisyji promysłowoji i człeny tych komisyji znatokiw budut sobi kazały w widpowidnyj sposib płatyty. A pozajak wprowadżujemo do Hałyczyny wytwory duże czysłennych kategoryj, tak i duże bohato musyt buty znatokiw w tych wsich hałuziach promysłowych — otże jakijiż wełyki budut koszta?

Otże jak każu, duże bahato musyt buty tych komisyji. A teper szczo każe §. 7.? Każe, szczo koszta pokrywaje opłata statystyczna 10 sotykiw — a resztu kosztiw ponosyt fond krajewyj. Panowe! Szczoż my tut uchwalujemo? Czy zdajete sobi z toho sprawu, jakyj kolosalnyj tiahar nakładajemo na fond krajewyj? I uchwalujemo tohdy, koły budżet wykazuje 13 miljoniw deficytu? A my zowsim ne zdajemo sobi sprawy jak wełyki tiji koszta budut. A ony musiat buty kolosalni, bo budut i dyjety i koszta podoroży znatokiw, a potom bude kosztowaty kożdaja ocina, kożdaja ekspertyza i t. d. Otże nyni ne znajuczy nawit aproksymatywno, w prybłyżeniu tych kosztiw, majemo uchwałyty paragraf, nakładajuczyj tiji koszta na fond krajewyj!

W kożdim wnesenin natury finansowoji, kotre maje ity perad tiło zakonodatelne, — peredkładaje sia bodaj aproksymatywnyj kosztorys, de każe sia, ta a ta ricz bude tilko a tilko kosztowaty. Może ona kosztowaty trocha mensze abo trocha bilsze, ałe na kożdyj słuczaj tiło zakonodatelne maje o wysoti kosztiw jakieś poniatie i o tim, jakyj tiahar na kraj nakładaje. A tut striczajemo sia z perspektywoju mnożestwa nowych orhaniw ta instytucyji, buty może ja pryznaju duże rozumnych, pozajak promysłowci w zahali to ludy duże rozumni — a za tiji wsi instytucyji my budomo musiły płatyty, ne znajuczy nawit' teper, skilko toj tiahar wynosyty bude!

Dalsze je kwestyja organizacyji toji komisyji znatokiw. Czomuśte Panowe ne skazały prosto, szczo Wydił krajewyj imenuje komisyju znatokiw, — tobym znaw, szczo to bude instytucyja krajewa, na zakoni operta, pid kontrołeju Sojmu. Szczo ona zrobyt, to zrobyt, ałe znałybyśmo, koho majemo do widwiczalnosty potiahaty. A tut każe sia krajewa komisyja promysłowa. Komisyja to preciń żadnyj urjad, to tiło złożene prypadkowo z takych abo takych człeniw, tiło, kotre ne maje stysło oznaczenoho kruha diłania, i w tim kruhu, jakyj ona teper maje ne znachodiat sia toho roda atrybucyji, jakiji tut sut' wyznaczeni

Trudno takoż, abyśmo z naszoho stanowyska mały dowirje do toji instytucyji, tym biisze, szczo try dny tomu skazano, szczo my zowsim miszaty sia do toji instytucyji ne majemo nijakoho prawa, i szczo toje nas nyczo ne obchodyt. I ja to mymochodom zaznaczuu, szczo my iz toho stanowyszcza ne majemo dowirja.

Ałe sama komisyja ne maje stysło oznaczenoji kompetencyji. Tut każe sia: „pry pomoczy korporacyj hospodarskych, zakonnych i dobrowilnych“... Szczo to maje znaczyty? Jakiji korporacyji? Czy tiji, kotri wże istnujut, czy tiji, kotri doperwa majut buty zasnowani? I w jakim zhladi wony budut?

Otże taku postanowu uchwalujuczy, my podibni jeśmo zowsim do czołowika,

kotryj z zawiazanymy oczyma wpuszczenyj zistaw do temnoji komnaty, de nema ani wikna, ani dweryj, i kotromu kazano ity „po omacku!“

(**Głosy**. Sprawdi, tak je!)

W takym położeniu je nyni ciłyj Sojm, w położeniu temnoho w temnij komnati, kotryj musyt sia łysze zmysłom dotyku orjentuwaty. Stajemo pered rjadom zahadok. A ot zahadka nowaja: „Pry pomoczy korporacyj hospodarskych, zakonnych i dobrowilnych!“ Jesły majete na dumci korporacyji wże istnujuczi, to czomuśte toho ne skazały, tobyśmo znały o jakiji korporacyji rozchodyt sia — a jesły dumajete o korporacyjach, kotri doperwa do żytia majut buty wykłykani, to skażit badaj, czoho majemo sia nadijaty!

A preciń take „parere“ toji komisyji znatokiw może maty nezwyczajnoji wahy naślidky. Jak my ne znajemo, w czyjich rukach takiji oreczenia budut, jak taka komisyja bude unormowana i jakiji budut koszta — tak ne możemo takyj zakon pryjmaty.

Paragraf 6. ubywaje wsi ynszyi paragrafy swojim nezdefiniowaniem, swojeju nejasnosteju, nekonsekwencyjeju, supereczności z ynszymy paragrafamy i swojeju bezpidstawnostyju — i dlatoho my za takym paragrafom hołosuwaty ne budemo!

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

P. **Kolischer** Proszę o głos.

P. **Hanczakowski**. Proszu o hołos.

Sekretarz P. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza z zamknięciem rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta.

P. Kolischer chce przemawiać za, czy przeciw?

P. **Kolischer**. Za!

Marszałek. P. Hanczakowski za, czy przeciw?

P. **Hanczakowski**. Protyw!

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Wysokyj Sojme!

Paragraf 6. należyt do kategoryji prypysiw t. zw. „blankietowych“ — „Blanquette-Vorschriften“, bo własty wo soderżania w tim paragrafi ne ma żadnoho.

Win pozostawlaje budućnosty zorganizowanie tiła, kotre maje wykonuwaty kontrolu nad wartostyju peresyłok.

Pomynuwszy, szczo w takyj kontroli mistyt sia nebezpeczeństwo fizykalne. Majemo sprawdi kantel w §. 8., szczo

(*czyta*):

„Orhanam własnyj skarbowych wzboronenyj jest' whliad w deklaracyji statystyczni z wyniatkom wynykajuczym z §. 4. toho zakona.“ — ałe dumaju, szczo urjady fiskalni budut na wsiakij słuczaj, cikawi, jaka je wartist towaru.

Krim seho §. 6. ne daje nijakoji gwarancyji, szczo dowede dijsno do ciły, komplikuje ciłu hospodarku, a zakluczuczuje wse to, szczo p. sprawozdatel pidnis jako motyw protyw moim poprawkam do §. 5.

Tam howoryło sia, szczo powstałoby za bohato urjadiw. I tut, jesły uchwałymo §. 6., budemo mały znowu bohato własnej, bo rozłycznyji korporacyji, kotri majut buty utworeni. Ne znaju, szczo tut komisyja promysłowa mała na hadci.

Dalsze je tut skazane, szczo maje buty perewedena kontrola łysze szczo do wartosty peresyłok, ałe szczo do ciłoji deklaracyji statystycznoji, bo w §. 1. howoryt sia, szczo ti deklaracyji majut obnymaty

(*czyta*:

„a) nazwu nadawczoji miscewesty.

b) nazwu kraju, w jakim wyprodukowano predmet posyłky,

w) nazwu widbyrajuczoji miscewosty,

h) nazwu kraju, w jakim predmet posyłky maje buty użytyj abo zużytyj,

d) dokładne oznaczenie predmetu peresyłky nazwamy widminy i oczerkneniamy jakosty, nemensze jak skilkostiamy pisla podibnych widmin,

e) podanie wahy peresyłky,

ż) o skilko peresyłka w obrubi Hałyczyny pidlahała opłati cłowij, pozycyji taryfy cłowoji, na kotrych pidstawi nastupyło opłaczenie cła,

z) datu wystawłenia.“

Pomynaju toto, szczo w takij deklaracyji statystycznij trudno bude adresa-

tow ukazaty na pozycyji taryfy cło woji, bo ne można wymahaty aby kożdyj buw takym znatokom zakoniw skar bowych i cłowych, bo nawit promysłowci udajut sia w takych sprawach do urjadiw fachowych, imenno do dyrekcyji żeliznyć, kotri obowiazani sut' dawaty w sprawach taryfowych pojasnenia, a tut maje taki rubryky wypownyty laik, kotryj sprowadyw sobi, położim z Itali abo Rumunii towar pidlahajuczyj taryfi cłowij.

Otże pomynuwszy toto, szczo wsi momenta, kotri zakluczaje §. 1. musiat buty perekontrolowani — to jeszcze czerez §. 6. sotworjuje sia jakojuś superkontrolu.

I tak z hory wychodyt ciłyj zakon zdaje sia z toho punktu, szczo taja ciła deklaracyja jakuś „brechniu“ zakłuczaje, i je tut nijako „implicite“ twerdżenie, szczo deklaracyja może podawaty daty neprawdywi.

Ja hadaju, szczo ciłyj zakon, a osobenno §. 6., kotryj widkłykuje sia do rozporjadżenia wykonujuczoho. je charakterystykoju toho, szczo ciłyj zakon, ne w dorozi zakonodatelstwa krajewoho, a tilke w dorozi rozporjadżenia maje buty perowedenyj

I to je „signum“ w tim zakoni, szczo najważnijszi riczy znachodiat wyraz w rozporiadżeniu wykonujuczym, i to je formalnym świdoctwom ubożestwa toho zakona, szczo najważnijszych spraw ne wozmoże skazaty.

Ja z tych wsich zhladiw budu hołosuwaty protyw §. 6.

(*Brawa i oklaski z ł.w posłów ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. Kolischer.

P. **Kolischer.** Wysoki Sejmie!

Nie spodziewałem się ażeby tak poważni posłowie i tacy prawnicy, jak pp. Oleśnicki i Hańczakowski wystąpili właśnie przeciw §. 6. Niespodziewałem się tego, ponieważ §. 6. ogranicza atrybucye władzy wykonawczej o wiele więcej, aniżeli ustawodawstwo państwowe. Gdy bowiem ustawodawstwo państwowe — jak to p. Oleśnicki bardzo słusznie zauważył — w żadnej ustawie i w żadnym paragrafie nie mówi o jakiejkolwiek komisyi, któreby miała oszacowywać przedmioty przesyłane, to właśnie przez §. 6. nadajemy Sejmowi kompetencyę, ażeby on mniej więcej określił kto i jak ma tę komisyę znawców ustanowić.

Ma bowiem p. Oleśnicki najzupełniejszą racyę, że w ustawie państwowej w żadnym paragrafie nie ma mowy o komisyi oznaczającej wartość handlową przedmiotu.

Pozostawione to jest osądzeniu tego, który ma tę ustawę wykonywać, to jest p. ministrowi. Jak się tę rzecz od 20 lat w Austryi praktykuje?

W ten sposób, że się ustanawia 2 komisye; jedną dla handlu zewnętrzenego, drugą między Austryą a Węgrami. Obie te komisye nazywają się „Permanenzkommision“ i ja sam jestem członkiem jednej z nich.

Dyet żadnych się nie płaci ani kosztów podróży, więc przypuszczać należy. że i we Lwowie i w kraju znajdą się także ludzie, którzy ten nie bardzo żmudny obowiązek wypełnią także za darmo. Jeżeli tak jest, to sprawa tych kosztów, o których mówił p. Oleśnicki upada.

Pytał dalej p. Oleśnicki, jak może jeden człowiek znać się i na maśle i na drzewie i na papierze i na fortepianach. Ma słuszność, takich ludzi nie ma, a ponieważ ich nie ma, musi się brać z pośród publiczności ludzi i z pewnością jeżeli taka komisya będzie ustanowiona, to p. Oleśnicki będzie do niej przeznaczony i z pewnością będzie wiedział, co masło w Galicyi jest warte na eksport, wiele masło importowane do Galicyi z ościennych krajów, ze Śląska, bywa warte. bo się tem zajmuje, tak jak ja przy centralnej władzy wiedeńskiej oddaję usługi w oznaczaniu wartości drzewa, desek i t. d.

A jeżeli się pyta, na co jest §. 1. skoro jest §. 6., to odpowiadam, że w paragrafie o przymusie deklaracyjnym nigdzie nie ma słowa o wartości tego przedmiotu; ten który wysyła przedmiot, albo ten, który otrzymuje przedmiot nigdy nie potrzebuje deklaracyi wypełniać, co ten przedmiot jest wart, tylko powiada się: przyszło do Galicyi tyle a tyle wagonów drzewa tartego z Węgier i ten ustanowiony znawca, Kolisher, Rittl czy Oleśnicki, ktoś mniej więcej znający ten handel ma wiedzieć, co mniej więcej ten towar jest wart. Dla objaśnienia p. Oleśnickiego, o którego dobrej woli nie powątpiewam, opowiem, że we Wiedniu miałem takie trudności, że gdy np. szło o oznaczenie wartości wołów, ja z własnej inicyatywy, mimo, że rząd nie był do tego zobowiązany, zaprowadziłem

po części to, do czego zmierza ta ustawa, podzieliłem Austryę pod względem handlu wołów, tarcie lub drzewa na trzy okręgi gospodarcze tak, że określam: tyle a tyłe poszło z zagranicy do Galicyi, z Węgier do Tyrolu i ja szacuję np.: te woły, które przyszły do Galicyi są cenniejsze niż te, które przyszły z Węgier do Tyrolu i mam obraz, jak się rzecz cała przedstawia.

Otóż nie można tu nikogo posądzać o szukanie dyet, jeżeli zaś była mowa o przemysłowej sprawie, to zaznaczam, że to nie jest sprawa przemysłowa, bo my jesteśmy krajem przeważnie agrarnym a jeżeli chodzi o nasz eksport, to zawsze jest w nim 80 lub 90% agrarnych produktów i przemysłowiec nie ma tam nic do gadania tylko rolnik.

Z rzeczowych tedy powodów nie można kwestyonować §. 6 i dlatego proszę o przyjęcie go.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Adam.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 6. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Sprawozdawca p. **Adam** (*czyta*:

§. 7.

Celem pokrycia kosztów druku formularzy na deklaracye statystyczne, oraz kosztów opracowania i publikowania zebranego materyału, może być pobierana od osób obowiązanych do wystawienia deklaracyi statystycznej opłata statystyczna, a to za każdą przesyłkę deklarowaną z wyjątkiem przesyłek pocztowych — w wysokości 10 halerzy lub niższej, ustalonej rozporządzeniem wykonawczem po wysłuchaniu galicyjskich Izb handlowych i przemysłowych. Resztę wspomnianych kosztów ponosi fundusz krajowy Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Marszałek Rozprawa ogólna otwarta Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Pry debati specjalnij nad tym zakonom idemo tak pomałeńko aż dijszłyśmo do §. 7.

Pry tim paragrafii duże ważne jest to, chto pokryje ti wsi koszta, wydatki, zakupno wsich formulariw drukiw i t. d.

Jest tu mowa o tim, szczo na pokrytie kosztiw, na zakupno drukiw i opraciowanie i opublikowanie zibranoho materyału można bude pobyraty opłatu wid tych deklaracji statystycznych do 10 sotykiw a można i mensze, a nakołoby bilszi koszta pozistały, to maje sia to pokrywaty z fondu krajewoho Korolistwa Hałyczyny i Wołodomyrji z Wyłykim Kniaziwstwom Krakiwskim.

Otże jest to, szczo ja skazaw pry §. 1 niczo bilsze jak łysz tiahar. Otże znowu kożda storona, koły nadawała jakuś posyłku i rozumije sia, tak z zahranyci bude jakuś posyłku widbyraty, musyt za każdu taku deklaracju zapłatyty 10 sotykiw.

Jest to tiahar nadzwyczajnij a pobicz toho wsioho utiażływyj, bo wkładaje na ludej, kotri budut posyłku wysyłaty czy prynymaty szcze bilszi wydatky.

Ałe szczo najćikawsze: w tim paragrafi każe sia o tim, szczo storony, kotri budut widbyrały abo nadawały posyłky majut toje opłaczuwaty. Ałe w poperednym uchwałenym §. 5. każe sia, szczo pry tych posyłkach, kotri budut do Hałyczyny prychodyły dorohoju kołowoju abo wodnoju, ti deklaracji budut' wystawlaty urjady cłowi.

Nasuwaje sia otże pytanie, czy i toj urjad cłowyj kotryj ti deklaracji wystawlaje, bude musiw płatyty po 10 sotykiw.

Nema tako. skazano, chto maje ti taksy deklaracyjni widbyraty. Otże pewno musyt buty utworenyj jakyjś okremyj orhan bo preciń ani żeliznycia ani okrenty ne budut tych opłat inkasowaty, otże musyt buty pry tych żeliznyciach czy okrentach jakyjś osibnyj urjad kasowyj.

I szczoż z toho płyne?

Potreba sotworenia nowych właszej, wdyranie sia w prawa osobistoji dijalnosty, pereszkody w ruchu torhowolnim i znowu tiahar dla ludnosty.

Zahalno koszta ciłoho zakona budut nadzwyczajni, bo jak ti wsi urjady powstanut, ti komisji szacunkowi i urjady kasowi, to pewno szczo ta dribna opłata deklaracyjna ne wystarczyt i resztu kosztiw musyt ponesty kraj -- se znaczyt szczo hrisz na to pide z kiszeni chłopa, z dodatkiw do podatkiw a ty

chłope płaty, bo taka statystyka jest potribna p. Battalji, bo to jest duże ważna ricz, jesły ty budesz znaty kilko Hałyczyna maje oborotu, koły twij ciłyj promysł chłope polahaje na tim, szczo wid seła do seła szmatie nosysz.

Otże z tych pryczyn my jak i pry poperednych paragrafach tak i za tym paragrafom bezusłowno hołosuwaty ne możemo, bo uważajemo to za tiahar dla suspilnosty i dla tych klas, kotri po najmenszij miri zanymajut sia torhowłeju i promysłom.

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Mij peredbesidnyk p. Staruch zabraw hołos do § 7. i staraw sia predstawyty krytyczno nekoryst, jaka z toho paragrafu może wyjty dla ludnosty, ałe ne wdaryw szcze w samu sud' riczy.

W tim paragrafi majemo właściwo dwa postanowłenia, miż kotrymy zachodyt riżnycia. Perszyj ustup dotyczyt pobyrania opłat i każe szczo w ciły pokrytia kosztiw druku, formulariw na deklaracji statystyczni i t d. kosztiw opraciowania i publikacji zibranoho materjału może buty pobyrana wid osib obowiazanych wystawlaty deklaracji statystyczni, opłata statystyczna. Te jest oden obowiazok, jakyj dotyczyt' osib, kotri sut obowiazani wystawlaty deklaracji-

Druha znow postanowa specjalna toho paragrafa obnymaje prypys, szczo proczi koszty publikacji zhladno wydawnyctwa statystyki ponosyt kraj zhladno fond Korolistwa Hałyczyny i Wołodomyryi z Wełykim Kniaziwstwom Krakiwskim

Szczo do seho ustupu I., to należyt pidnesty peredowsim, szczo toj ustup I. §. 7. je ne zhidnyj a nawit prost nedopustymyj suprotiw postanowy §.. 8. zakona derżawnoho z 26. czerwnia 1890. wist. zak. derż. cz. 132.

Toj §. 8 pokłykanoho zakona derżawnoho — otże zakona obowiazajuczoho wo wsich krajach naszoj derżawy prypysuje, szczo wid kożdoj zajawy statystycznoj, oskilko ne zachodiat usłowja uwilnenia maje buty pobyrana opłata jako należytist statystyczna na pokrytie kosztiw statystyky handlowoj urjadowoj Tym samym bez riżnici wid statystyky jaka maje buty, czy maje buty krajewa, czy poza krajewa, czy derżawna, czy łysz sama krajewa je wże stało unormowana należitist statystyczna tym pokłykanym mnoju prypysom §. 8. zak derż. z 26. czerwnia 1890.

Otże uważaju specyalnu postanowu §. 7. predłożenoho zakona jako prost nedopustymu i nemożływu do pryniatia, bo wże sia opłat je obniata posanowoju §. 8. zakona derżawnoho. Zakon derżawnyj ne dopuskaje w tim zhladi nijakych warunkiw, ne każe, szczo pobicz seho mohut poodynoky kraji szcze inszu opłatu pobyraty.

Suprotiw toho bułaby superecznist meży odnoju a druhoju postanowoju i chybaby należało sia postaraty o zminu seho zakona derżawnoho i dopuszczenie zakoniw krajewych do kompetencyji w normowaniu opłat z tytułu kosztiw statystyky krajewoj.

Wże w motywach komisyji promysłowoj zaznaczeno stanowysko derżawy w tij sprawi a z osobenna iz zhladu na pidpryjemstwa perewozowi, jakych toj zakon maje dotykaty.

Majemo c. k. pocztu, majemo sit' żeliznyć pereważno derżewnych. Ne majemo u sebe w kraju parowoj morepławby majemo riky ałe po tych rikach ne majemo parowoj stałoj pławby. W takyj otże sposib nasza komunikacyja i ciłyj w zahali oborot perewożenyj widbuwaje sia majże wykluczno na żeliznyczych pidpryjemstwach derżawnych i poczti derżawni.

Koły otże wsilaki prypysy dla tych pidpryjemstw może wydaty łysz dotyczne ministerstwo resortowe, to uważaju, szczo taka postanowa specjalna byłaby newykonalna, bo ne bułaby obniata dotycznym resortom ministerstwa.

Z drnhoho boku musymo wziaty takoż pid uwahu widnoszenie tych pidpryjemstw perewozowych czy żeliznyć czy poczty. W sprawozdaniu komisyji promysłowoj je skazane, szczo tu widnoszenie derżawy jak pidpryjemstwa perewozowoho do suspilnosty s. j. do storin interesowanych właściwo ne osnowuje sia na tim regali pocztowym derżawy, ałe ono pidlahaje prywatno-prawnym prypysam. Se znaczyt derżawa jak pidpryjemstwo perewozowe stawlaje usłowja, na jakych bude towar z miścia na misce perewozyty czy to w obłasty odnoho kraju czy dalsze poza kraj. Czy towar wychodyt z kraju do zahranyci czy z zahranyci

pryohodyt do kraju, deržawa kłade zo swoho boku wsim interesowanym storonam usłiwia, kłade taryfy perewozowi, prypysuje opakowanie i wsilaki opłaty z nahody perewozu towariw.

Koły otże suspilnist, jaka korystajc z seho pidpryjemstwa maje buty potiahnena do jakoho ne bud płaczenia jakoji nebud', dalsze iduczoji czynby, to taka postanowa ne je ważna i tak dowho ne może obowiazuwaty jak dowho toj pidpryjemec, kotryj sia zanymaje perewożeniem towariw ne postanowywt seho, ne ohołosyt i ne pryporuczyt swoim organom, szczoby ony taki a taki opłaty pobyrały.

Suprotyw seho je ricz oczywydna, szczo postanowa zakona krajewoho supereczno z postanowoju zakona deržawnoho bude obnymaty opłaty neprewydżeni ni w zakonach ni w rozporjadżeniach deržawnych. ne może maty syły prawnoj i bude mertwoju bukwoju zakona.

Na ti obstawyny my wże zwernuły uwahu Wys. Sojmu pry debati zahalnij szczo z uwahy na obtiażenie suspilnosty opłatoju zi storony osoby ne kompetentnoj ne może nikoły maty syły prawnoj i ne może sia nikoły staty zakonom obowiazujuczym

Druha postanowa, kotru ja zhadaw na wstupi, dotykyje obtiożenia fondu krajewoho. Mymo toho, szczo majut pobyrani opłaty na ciły statystyky torhowelnoj, mymo toho, szczo ne spodiwajemo sia tak znacznych korystej po tij statystyci krajewij, obtiażajc sia fond krajewyj nowymy kosztamy uderżania biura statycznoho. Dochodymo otże do toho, szczo nasz kraj maje nowyj wydatok ponesty — dumaju, szczo zowsim nespraweдływyj a to z ciłkom prostoj pryczyny, szczo koły po hadci zakona derż. z 26. czerwnia 1890 deržawa pobyraje wid nadawciw towariw opłaty na ciły statystyky i na pokrytie kosztiw statystyky torhowelnoj urjadowoj w zahali, to wże bodaj ne tre buło seho tiaharu na kraj zwałyty, ałe treba buło zapukaty do kasy deržawnoj, szczoby ona z tych zbyranych opłat takoż pryczynyła sia na koszta uderżania statystyky krajewoj.

W toj sposib jak tut trakuje sia ricz, te ne łysz nakładaje sia nowi opłaty na storony interesowani w oboroti handlowim, ałe z druhoj storony obtiażuje sia fond krajewyj nowym wydatkom i to dosy znacznym, bo wsilake take tworenie nowych urjadiw i komisyj dowodżuje łysz do tworenia synekur i do obtiażenia fondu krajewoho, koły win wże teper ne je w syli ponesty tych wydatkiw kotri musyt ponesty piśla teperisznych norm obowiazujuczych i kołyb szcze nowyj tiahar spaw, to buwby win zowsim ne potribnyj.

Ne majemo dowirja do seho roda statystyky krajewoj, bo wże doświd teperisznyj pokazaw, szczo biuro statystyczne pry Wydili krajewim duże słabo funkcjonuje, a jak słuchy chodiat to dyrektor seho bjura majże nikoły sia ne pokazuje i łysz na perszoho z kwytom po pensju sia jawyt. Boimo sia otże, szczo koły teper dalsze kraj ohtiażemo i bilsze takych synekur pensyjnych pry Wydili krajewym utworemo, to se łysz kraj obtiażyt a dla ciły statystycznych niczoho ne prydybaje.

Toje, szczo nam potreba, może nasz kraj znaty na pidstawi widomostej, kotri publykuje centralne prawytelstwo.

Z uwahy otże na toj konflikt, jakyj tut zachodyt pomeży projektowanym zakonom krajewym a meży obowiazujuczym prawosylnym zakonom deržawnym z r. 1890 dotykajuczym statystyky handlu zahranycznoho, z z uwahy na newykonalnist sej postanowy §. 7. i uwahy na tiahari, jakiby pryjszły na kraj, zajawlaju, szczo budemo hołosuwaty protyw pryniatiju toj postanowy §. 7. predłożenoho projektu zakona krajewoho.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Do głosu zapisani są za wnioskiem komisyi: pp. Battaglia, Jabłoński, Sala, Skarbek, A. Lubomirski, Tertil, Maiss; przeciw wnioskowi komisyi: Rittel, Kurowiec, Dumka, Maryewski i Sare.

Proszę o wybór mowców generalnych.

(*Po chwili*).

Mowcą generalnym za wnioskiem komisyi został wybrany p. Battaglia przeciw p. Sare.

Głos ma mowca generalny, przeciw p. Sare.

P. **Sare**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma mowca generalny „za“ p. Battaglia.

P. **Battaglia**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Adam**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 7. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Marszałek. Na podstawie §. 53. regulaminu otwieram rozprawę nad §§. 8. i 9. razem. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie obu paragrafów.

Sprawozdawca p. **Adam** (*czyta*):

§. 8.

Organom władz skarbowych wzbroniony jest wgląd w deklaracye statystyczne z wyjątkiem wynikającym z §. 5. tej ustawy.

Wszelkie organy władz oraz przedsiębiorst przewozowych, niemniej jak organy krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych oraz i znawcy powołani na podstawie §. 6. obowiązani są do ścisłego zachowywania tajemnicy względem treści deklaracyi statystycznych.

§. 9.

Rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy wyda c. k. Namiestnictwo za zgodą i w porozumieniu z Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, oraz w porozumieniu z c. k. Dyrekcyami kolei państwowych we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie tudzież z c. k. Dyrekcyą kolei północnej, z c. k. Dyrekcyą poczt i telegrafów we Lwowie, wreszcie z c. k. krajową Dyrekcyą skarbu we Lwowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skwarko**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Budemo hołosuwaty protyw § 8. z ślidujuczych pryczyn.

Paragraf toj postanawlaje, szczo organam własnyj skarbowych je wzboronenyj whlad w deklaracyji statystyczni z wyniatkom wynykajuczym z § 4. toho zakona.

Musymo otżeż pryhadaty sobi, szczo postanawlaje § 4. § 4. postanawlaje.

(*czyta*):

„Pidpryjemstwa dorih zeliznych poczt i morepławby w obrubi Hałyczyny obowiazani sut' ne pryjmaty, wzhladno, ne wydawaty peresyłok, nezaosmotrenych w dokładno wypownenu deklaracyju statystycznu po mysły powysszych prypysiw" i t. d.

Otżeż, szczoż suprotyw seho połyszaje sia organam własnyj skarbowych, jesły takych deklaracyj ne ma, se je jakym sposobom mohut własty skarbowi maty whlad w taki deklaracyji statystyczni, kotrych zowsim ne ma, bo § 4. każe, szczo

(*czyta*):

„obowiazani sut' ne pryjmaty, zhladno ne wydawaty peresyłok, nezaosmotrenych w dokładno wypownenu deklaracyju statystycznu po mysły powysszych prypysiw".

(P. **Adam**. Już urzędownie sprostowałem, jako referent, z trybuny sprawozdawcy, że to ma być § 5.

Je tu otże superecznist' w tim zhladi z § 4.

Wychodyłoby chyba z seho, szczo organam własnej pozwołyłoby sia whladaty w sam zmist' peresyłok, bo deklaracyji ne ma, znaczyłoby, szczo upoważnyłoby sia własty skarbowi kontroluwaty i whladaty w tajnu peresyłok, a tajnu peresyłok zaporuczaje wże zakon derżawnyj.

Dalsze besida pro organa własnej skarbowych derżawnych w tim paragrafi je tut w zahali newmistna, newidpowidna, bo to maje buty zakon krajewyj i toj zakon krajewyj normuwawby diłanie własnej skarbowych, se je własnej derżawnych, tymsamym nakładaje jim obowiazok, otże wtiahaje własty derżawni w zawysymist' wid Sojmu, wid kraju, w zahali wid zakona krajewoho, szczo je nedopustyme.

Dalsze toj paragraf każe.

(*czyta*).

„Wsilaki organy własnyj a takoż pidpryjemstw perewozowych nemensze jak organy krajewoji Komisyji dla spraw promysłowych a takoż i znawcia pokłykani na pidstawi § 5. obowiazani sut' do stysłoho zachowuwania tajemnyci zhladom zmistu deklaracyj statystycznych."

Proszu Paniw, a hdeż tu je toj rygor karnyj, jakyjby ich zmuszaw do zachowania tych tajn i toho zmistu deklaracyj statystycznych? Takoho rygoru ne ma. Otżeż, czy ony suproty toho budut'

zmuszeni toj zmist deklaracyj statystycznych zachowaty w tajni? Ni.

A suprotyw toho narażaje sia nadawciw zhladno tych, kotri majut widbyraty peresyłky na duże nepryjemni naślidky, bo na kontrolowanie zmistu ich wsilakych peresyłok na naruszanie tajny tych peresyłok, a tajną je zaporuczena, zagwarantowana zakonom derżawnym.

Otżeż z tych zhladiw my zajawlajemo sia protyw tomu paragrafowy, tak samo jak zajawyły sia my protyw ciłomu zakonowy i tomu budemo hołosowaty protyw tomu paragrafowy.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Wysokyj Sojme!

§ 8. zwuczyt w perszim ustupi

(*czyta*):

„organam własnej skarbowych wzboronenyj jest whlad w deklaracji statystyczni z wyniatkom wynykajuczym w § 4. toho zakona".

Perwisno buło napysane § 4. teper każe p. sprawozdaweć szczo inakse zwuczyt, szczo chodyt o § 5 tz. chodyt o ti towary, kotri dorohoju kołowoju abo wodnoju prychodiat do Hałyczyny z poza hranyć monarchiji.

Na wsiakyj słuczaj, hadaju, szczo toj ustup z § 8-ho powynen zwuczyty, szczo

(*czyta*):

„organam własnej skarbowych wzboronenyj je bezhladno whlad w deklaracyji statystyczni".

Bo jesły takoho imperatywnoho i wyraznoho prypysu ne bude, to zawsihdy znajde sia firtka, niby pereoczenie i własty, jesły schoczut, budut w ciłach fiskalnych zawsihdy mohły kontroluwaty.

Jesły chodyt o sotworenie zakona dla statystyky, to nechaj bude dla statystyky, a ne dla organiw skarbowych.

Jesły choczemo uważaty za cił zakona znaty, jakyj bilans płatnyczyj, bilans handlowyj Hałyczyny, to ne sotworjajmo prypysiw, kotriby dały możniść do szykan skarbowych.

W perwisnym swojim zwuci buw toj paragraf ne do pryniatia, bo jesłyby rozchodyło sia o peresyłky, kotrych adresat ne chocze pryniaty i ne chocze wystawyty deklaracyju statystycznu, to w zakoni tim ne je nihde skazane, jak dowho ta prowołoka może trewaty, jak dowho ta poczta abo żeliznycia maje toj towar u sebe derżaty. Jesły ona obowiazana je ne wydawaty, a termin ne ma protiahu jakoho czasu maje wystawyty tuju deklaracyju, to i 10 lit może trewaty toj stan, szczo adresat skaże, szczo taku deklaracyju statystycznu ne wystawyt, a poczta zhladno żeliznycia ne bude obowiazana wydaty mu toji peresyłky.

Otżeż koneczno buło umistyty postanowu, szczo maje sia staty z tymy peresyłkamy, kotri ne zistały pryniati. Jak dowho toho ne ma, to i toj zakon je ne do pryniatia. A nawit piśla §. 75 regulaminu w tretim czytaniu można zakynuty, szczo zakon zakluczaje w sobi superecznist a w tij nedokładnosty i superecznosty wykłykuje konecznist dalszoj i rozprawy w ciły usunenia netocznosty.

Jesłyby chtoś sprowadyw sobi sekretnyj towar np. Gummiartikel z Paryża

(*Wesołość*)

i ne wykupyw, to piśla toho projektu zakona, wże po 3 czy tam 4 dniach, bo po skiłky dniach ne można skazaty piśla toho zakona, mohłyby własty skarbowi kontroluwaty toju posyłku, jesłyby chodyło o perwisnyj zwucz toho zakona.

W dalszim ustupi toho paragrafu je skazane

(*czyta*):

„wsilaki organy własnych, a takoż pidpryjemstw perewozowych, ne mensze, jak organy krajewoji Komisyji dla spraw promysłowych a takoż i znawci pokłykani na pidstawi §. 5. obowiazani sut do stysłoho zachowania tajemnyci zhladom zmistu deklaracyj statystycznych".

Peredo sim proszu Wysokoji Pałaty, chotiwbym znaty stanowyszcze prawne tych riżnych organiw. Czy to budyt urjadnyky w mysły §. 101 z. k., czy ony budut pryczysłeni do tych, kotri spowniajut „Regierungsgeschäfte", czy pidpadajut pid sankcyju §. 101 z. k. t. z. czy możut sia dopustyty nadużytia własty urjadowoji, czy to budut urjadnyky, kotri ad hoc zistanut pokłykani do toho oreczenia, a łyszeń w ciłach statystycznych kraju urjadujut, ne w ciłach statystyky derżawnoji i dla toho im toj charakter urjadnykiw z §. 101 z. k. ne prysłuhuje? Deż je ta sankcyją karna, toj rygor? Czy ti, totri protyw tomu

prypysowy diłajut, budut karani w dorozi porjadkowij, czy zakon toj bude tomu nadawaty charakter neetycznoho postupowania?

W zahali pid jakyj prypys maje sia pidtiahaty nedoderżanie toho obowiazku, pid jaku sankcyju karnu? De jest tak zwanyj prypys karnyj w zakoni, de sut nakazy i zakazy? To je koncze potribne, jesły toj zakon maje maty syłu obowiazujuczu, jesły maje maty syłu egzekutywy. Tu żadnoji egzekutywy ne ma.

Pryhaduju sobi zakon o promysłowych inspektorach. Tam je skazane, jak sia maje nedoderżanie tajni promysłowoho zakładu karaty i za jaki czyny uważaty.

To je wełyka chyba; toj brak sankcyji karnoji, brak rygoru, brak oznaczenia i zdefiniuwania diłania i stanowyszcza prawnoho tych funkcyjonariw, kotri budut wchodyły w skład tych komisyj, je takoju chyboju, kotra sponukaje mene i mojich towarysziw, szczo budemo hołosuwaty protyw tym paragrafam.

Marszałek. Do głosu zapisany jest p. T. Staruch.

Czy żąda kto jeszcze głosu do §§. 8. i 9. (*Nikt*). Rozprawa zamknięta; głos ma p. T. Staruch.

P. **T. Staruch**. Wysokyj Sojme

Zaczynaju wid seho §. 8. Tu je skazane, szczo organom własnej skarbowych wzboronenyj je zhlad w deklaracyji statystyczni z wyniatkom wynykajuczym w §. 4. toho zakona.

Pozajak p. referent pojawyw, szczo to je pochybka, szczo to widnosyt sia do §. 5, to wże ja budu w tim dosyt howoryty.

Moi Panowe paragraf toj każe, szczo wzboronynenyj jest whlad własnym skarbowym i otżesz toj §. 5. obowiazuje ich wystawlaty deklaracyji statystyczni, rozumije sia, jak sut obowiazani wystawlaty deklaracyji na urjadach cłowych na hranyci, de budut ti pakunky ohladały, to musiat tam zahlanuty.

Ja tam ne znaju.

Jesły toj, czy druhyj, czy tretyj nadaje jakyjś pakunok, abo perewozyt, a toj urjadnyk cłowyj musyt spysaty i musyt wystawyty deklaracyju, to preciń musyt wypysaty detaliczno, jak każe §. 1. Tak to urjadnyky musiat widkrywaty ciłu posyłku, kożdu ricz wyniaty, szczoby jeju ocinyw i opysaw dokładno.

To je szczoś neczuwanoho.

Ne raz sut taki pakunky, szczo ne budemo sia tak dużo pryjemno dywyty, jak takyj strażnyk tam na hranyci pry urjadi cłowym bude jemu wsio wykydaw i wsio prehladaw, a preciń sut czasom taki riczy, kotrych toj właścytel ne chocze daty ohlanuty; ne raz taki riczy sia perewozyt, czy tam żeńszczyna, czy może muszczyna, a toj strażnyk bude wsio perehladaw i perekydaw.

Ja jeśm pewnyj, szczo ne oden zrezygnuje z tych riczej pakunkiw, szczoby łyszeń ne buw narażenyj na opysanie tych riczej, bo toj strażnyk musyt to zrobyty, obowiazanyj piśla §. 5. wystawyty deklaracyju statystycznu.

Szczo do ynszych pakunkiw każe zakon, szczo własty skarbowi ne majut prawa whladu, ałe my znajemo, jak to w naszij Hałyczyni sia dije, szczo ne tak duże trymajut sia prypysiw. Toj paragraf ne pozwałaje, a ony sobi pozwolut i zahlanut do pakunkow.

Treba buło ustanowyty karu, szczo w razi bezprawnoho whlanenia w pakunky taka a taka kara nastupaje. W toj sposib jabym znaw, szczo moje bezpeczeństwo, sumlinie, czest moja je jakoś ubezpeczena.

Toj zakon w kożdim paragrafi naraża je, ubezpeczenia nema ani odnoho. To szczo do punktu perszoho §. 8.

A dalsze proszu Paniw punkt druhyj §. 8. każe (*czyta*):

Wsilaky organy własnyj a takoż pidpryjemstw perewozowych, nemensze jak organy krajewoji Komisyji dla spraw promysłowych a takoż i znawcia pokłykani na pidstawi §. 5. obowiazani sut' do stysłoho zachowuwania tajemnyci wzhladom zmistu deklaracyji statystycznych.

Moi Panowe, ja je duże cikawyj, w jakyj Wy sposib włożyte na takoho prywatnoho pidpryjemcia obowiazok dotrymania tajny?

Tut w tym ustupi druhym skazane je, szczo toti wsi własty i orhana obowiazani sut do dotrymania strohoj tajny, ałe ja zapytuju, szczo bude, jesły sej tajny ne budut dotrymuwaty?

Do toho ja tohdy maju sia udawaty o pomicz jak takyj prywatnyj pidpryjemcia ne schocze dotrymaty toj tajny?

Czomu tut w tym zakoni ne ma postanowy, szczo toj pjdpryjemcia widpowidaje za to, jesły ne dotrymaw tajny?

Ja Wam Panowe otwerto każu, szczo jesłyby meni takyj prywatnyj pidpryjemcia chotiw urjaduwaty i mij pakunok prywatnyj zrewidowaty, to jabym ne dotrymaw zakona i ne pozwoływbym sobi zahladaty do pakunkiw. A z toho powstane zamiszanie i wypłynut procesy, a ja jeśm perekonanyj, szczo toj zakon ne sotky ałe tysiaczi neporozumiń wykłycze.

(P. **Skwarko**. A se bude zi szkodo ju osib prywatnych). Pryrodna ricz, bo jesły takyj prywatnyj pidpryjemcia schocze naruszaty tejniu prywatnu, to lude na se ne pozwolut. Bo zwidky win prychodyt naruszaty moju cześt, moju tajniu rodynnu?

A win wse schocze to zrobyty, bo w tym zakoni jest postanowa, szczo wsio mysyt buty opysane.

Tut majemo, szczo paragraf za paragrafom w tym zakoni jest nelogicznyj, szczo toj zakon naruszaje wsilaki prawyła ne łysz zakona osnownoho, ałe takoż ochoronu osobystoj wilnosty, swobodu ruchu, perewozu i perechodu z miścia na misce, szczo toj zakon wsi paragrafy konstytucyji wiaże.

Teper prystupaju do §. 9.
Toj paragraf każe

(*czyta*):

„Rozporjadżenie wykonujucze do toho zakona wydast' c. k. Namistnyctwo za zhodoju i w porozuminiu z Wydiłom krajewym Koroliwstwa Hałyczyny i Wołodomyryji z Wełykym Kniaziwstwom Krakiwskym, a takoż w porozuminiu z c k. Dyrekcyjamy zeliznyć derżawnych u Lwowi, Krakowi i Stanysławowi, z c. k Dyrekcyjeju zeliznyci piwnicznoji, z c. k. Dyrekcyjeju poczt i telehrafiw u Lwowi, wreszti z. c. k. krajewoju Dyrekcyjeju skarbu u Lwowi".

Tut brak może jeszcze dyrekcyj! tramwaju

(*Weołść*.

Wsi własty sut wyczysłeni, z kotrymy w porozuminiu bude c. k. Namistnyctwo wydawało rozporjadżenie wykonujucze do toho zakona.

Ja sumniwaju, czy ti wsi dyrekcyji budut do toho sia pryczyniały a peredowsim czy budut sia pryczyniały do toho dyrekcyji żeliznyć, kotri podlahajut ne Namistnyctwu łysz c. k. Miniserstwu zeliznyć.

I se wsio bude łysz utrudniaty peresyłky meszkańciam toho kraju i wydno, szczo §§. 8 i 9. sut tak ułożeni, szczo ne prynesut nam nijakoj pilhy ałe welyki tiahary nakładajut na suspilnist.

Dlatoho w imeny towaryszіw klubowych zajawlaju, szczo budemo hołosuwały protyw §§. 8 i 9.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Adam**. Zrzekam się głosu.

P. **Staruch** Tymoteusz. Proszu o hołos w sprawi formalnoj.

Marszałek. Głos ma p Tymoteusz Staruch.

P. **Staruch** Tym. Proszu o skonstatowanie kompletu.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca.

(*Po obliczeniu*).

Izba jest w komplecie. Przystępujemy do głosowania nad §§. 8 i 9. Kto te paragrafy przyjmuje zgoduie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). §§. 8 i 9 są przyjęte.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie §§. 10 i 11 tudzież tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. **Adam** (*czyta*).

§. 10.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie 1. stycznia 1911 roku

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, handlu, rolnictwa, kolei żelaznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Marszałek. Proszę szanownych pp.

posłów nie wychodzić z Izby, bo nie będę mógł skostatować kompletu.

Rozprawa otwarta nad §§. 10 i 11, tudzież nad tytułem i wstępem. Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Staruch ma głos.

P. T. **Staruch**. Wysoka Pałato!

Paragraf 10. zwuczyt, szczo zakon sej wchodyt w żytie z dnem 1. sicznia 1911 r.

Otżeż ja twerdżu, szczo se za korotkyj reczyneć, bo wwedenie w żytie toho zakona załeżyt wid porozuminia c. k. Namistnyctwa z tymy wsimy właściamy, o kotrych bes da w poperednych paragrafach a dalsze c. k. Namistnyctwo musyt wydaty widpowidni zarjadżenia, musiat sia pryhotowaty riżni druky, i dlatoho dumaju, szczo toj reczyneć 1. sicznia 1911 jest za korotkyj.

Ja natomist' stawlaju wnesok, szczoby toj zakon wchodyw w żytie aż 1. sicznia 1915.

A teper perechodżu do §. 11.

Paragraf 11. każe (*czyta*): Wykonanie seho zakona poruczaju Mojim Ministram spraw wnutrisznych, torhowli, rilnyctwa, żeliznyć i skarbu.

Wśi Ministry sut' w tim §. 11. wyczysłeni, a opuszczene duże ważne Ministerstwo, imenno Ministerstwo robit publycznych.

Ja uważaju moji Panowe, szczo tut bude angażowane jak raz najbilsze Ministerstwo robit publycznych i jabym dlatoho buw za tym, szczoby w tim paragrafi dodaty jeszcze słowa „i robit publycznych".

P. **Skwarko**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Ja zajawlaju sia protyw §. 10, a takoż protyw wneskowy postawlenomu towaryszom Staruchom z ślidujuczych zhladiw:

Po persze uważaju wzahali za newidpowidny taku postanowu, kotra widrazu postanowlaje, szczo zakon sej wchodyt' w żytie dnia 1. sicznia 1911.

Preciń do toho, szczoby zakon wwijszow w żytie, musyt' buty sankcyja zakona, a jesły tut postanowlaje sia, szczo zakon wchodyt' w żytie dnia 1. sicznia 1911, to jaku my majemo pewnist', jaku pewnist' maje Wysokyj Sojm, szczo zakon pered tym czasom bude sankcyjonowanyj?

A dalsze: Je preciń newłastywym i meni zdaje sia newidpowidnym dla hidnosty i powahy Wysokoho Sojmu, szczoby Sojm nakładaw z hory obowjazok na Ministerstwo, a nawit' na Monarcha w oznaczenim czasi zakon sankcyjonuwaty.

Dlatoho wnoszu, szczoby §. 10. wzahali opustyty.

W imeny mojich towaryszіw zajawlaju, szczo budemo hołosuwaty jak protyw ciłomu zakonowy tak i protyw tomu §. 10.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nik głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Adam**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. T. Staruch postawił poprawkę, aby w §. 10. umieścić słowa, że ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1915.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba*). Poprawka p. T. Starucha nie jest dostatecznie poparta.

P. Skwarko wnosi, aby §. 10. opuścić.

Kto przyjmuje §. 10. w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). § 10. został przyjęty, tem samem zaś upadł wniosek p. Skwarki.

Do § 11. wniósł p. Staruch poprawkę, aby po słowach: „Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, handlu, rolnictwa, kolei żelaznych skarbu", dodać słowo i robót publicznych.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść, (*Niedostateczna liczba*). Poprawka p. Starucha nie jest dostatecznie poparta. Kto przyjmuje §. 11 w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Adam**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

(*Brawa i oklaski*).

Obecnie umieszczam na porządku dziennym wnioski nagłe dotyczące zapomóg dla pogorzelców. Przedewszystkiem wniosek nagły p. Stanisława Henryka Badeniego o zapomogę dla pogorzelców gminy Dobropole pow. buczackiego.

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. St. Hr. Badeni.

P. Stanisław Henryk **Badeni**. Wysoki Sejmie!

Przed 4 dniami klęska pożaru nawiedziła miejscowość Dobropole w powiecie buczaczkim. Spaliło się 64 zabudowań gospodarskich, 57 domów mieszkalnych a 98 gospodarstw stało się pastwą płomieni.

Spłonęły między innemi kancelarya gminna razem ze wszystkimi aktami, papierami i gotówką w kwocie 800 koron, spłonęła także kasa Raiffeisena ze wszystkimi aktami, tak, że szkoda według obliczeń przeprowadzonych na miejscu wynosi około 125.000 koron. a z tych tylko 21 gospodarzy było ubezpieczonych na sumę 23.000 koron.

Wobec tego smutnego stanu rzeczy proszę Wysokiego Sejmu o wzięcie w opiekę gminy Dobropole i o udzielenie jej wydatnej zapomogi w tem nieszczęściu.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa co do nagłości otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Czy do meritum wniosku żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. St. Badeni wnosi na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Dalej jest wniosek nagły p. Winniczuka w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Jamnicy powiatu stanisławowskiego.

Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Winniczuk.

(**Głosy**. Nie ma go w sali).

P. Tymoteusz **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Proszu meni pozwołyty w zastupstwi p. Winniczuka zabraty słowo

Marszałek. W zastępstwie p. Winniczuka głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Popyraju nahłišt' i proszu o widosłanie toho wnesenia do komisyji budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa co do nagłości otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

P. T. Staruch wnosi, aby ten wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Dalej jest wniosek nagły p. Kozłowskiego w sprawie zapomogi dla pogorzelców miasta Żydaczowa.

Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski**. Wysoka Izbo.

Dnia 6. października b. r. zniszczył pożar doszczętnie 23 zagród mieszczańskich w Żydaczowie wraz z nagromadzonymi zbiorami żywności i paszy o łącznej wartości 76.000 K. 29 rodzin bez dachu i chleba patrzy z trwogą na widmo nędzy i głodu zbliżające się wraz z nadchodzącą zimą.

Ponieważ sprawa pomocy pogorzelcom jest bardzo pilną, proszę o przyjęcie nagłości mego wniosku a pod względem formalnym wnoszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej z polece-

niem, aby zdała o nim sprawę jeszcze przed końcem obecnej sesyi.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest uznany za nagły.

Czy pod względem formalnym, w sprawie odesłania tego wniosku do komisyi budżetowej żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Są jeszcze wnioski nagłe w sprawie uprzywilejowania podatkowego stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych — a mianowicie dwa podobne wnioski t. j. wniosek p. Lewickiego wniesiony przed kilku dniami i wniosek p. Adama. Wnioski te nagłe zamierzam jutro traktować równocześnie za zgodą obu wnioskodawców, na początku posiedzenia, obecnie zaś przystąpię do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we wtorek dnia 12. października 1909, o godzinie 10. przed południem z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i t. d. gminom: Korczyna Grzymałów, Kopyczyńce, Mosty wielkie, Brzesko, Lisko Błażowa, Łańcut, Czortków, Krościenko, Sieniawa i Wadowice.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jagielnica (powiat Czortków) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem rozdziału kwoty $2^1/_4$ miliona koron pomiędzy miasta posiadające wyłączne prawo propinacyi.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1908 i preliminarzu tego funduszu na rok 1910.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do przeniesienia czynności c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego na Wydział krajowy.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu oddziałów: konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego.

Sprawozdawca poseł Witold Korytowski.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w porozumieniu z komisyą budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego z 31. lipca 1909 w przedmiocie założenia w Przedzielnicy krajowej Osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt.

Sprawozdawca poseł Maiss.

8. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, dotyczącem budowy zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Sprawozdawca poseł Sare.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Stefczyka i tow. w sprawie akcyi zmierzającej do założenia w kraju znaczniejszej ilości niższych zakładów i urządzeń nauki rolnictwa.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych

Sprawozdawca poseł Cielecki.

12. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy m. Skały w pow. borszczowskim do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 r. Dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Halban.

13. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jampolskiego i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Narolu.

Sprawozdawca poseł Tertil.

14. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

15. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarzy budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na rok 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i płac służbowych.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

16. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O Bujwida w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia ubogich w kraju i za granicą tudzież kosztów wychowania nieletnich sierót i podrzutków

Sprawozdawca poseł Jabłoński

18. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy Kolbuszowy w sprawie nadwyżki subwencyi przyznanej jej przez Sejm na spłatę procentów od pożyczki zaciągniętej na wsparcia dla pogorzelców.

Sprawozdawca poseł Górski.

19. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi miasta Krakowa w przedmiocie nadania prawa poboru opłat od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. p.

Sprawozdawca poseł Maiss.

20. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie założenia krajowego zakładu podrzutków we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

21. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich.

Sprawozdawca poseł Krynicki.

22. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od 1. czerwca 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

23. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Sanniki i Mistyce z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni a przydzielenie tychże do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mościskach.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

24. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy Sapohów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mielnicy, a przyłączenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Borszczowie.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

25. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenie ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

26. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich w Zaborzu i Wulce mazowieckiej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie, a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

27. Sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od początku r. 1907 do połowy roku 1909.

Sprawozdawca poseł Sala.

28. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Tymoteusza Starucha w sprawie odszkodowania gmin za czynności poruczonego zakresu działania i przedsięwzięcie środków, aby funkcye te poza ustawowy zakres nie były rozszerzane.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

29. Sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie ukrajowienia dróg.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

30. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

31. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

32. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

33. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro, we wtorek, dnia 12. października b. r. o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 58 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

52. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 12. października 1909.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy na poparcie poszczególnych petycyj pp. Winniczuka, Bojki i Skwarki.

Wniosek nagły p. Górskiego i tow. w sprawie zapewnienia renty wdowom i sierotom po wychodźcach, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom w niemieckich przedsiębiorstwach rolnych i leśnych.

Wniosek p. Stewczyka i tow. w sprawie wydania ustawy krajowej o zawodowej organizacyi rolników.

Wniosek p. Jedynaka i tow. w sprawie utworzenia przystanku kolejowego dla ruchu osobowego w gminie Lubzina.

Wniosek p. Ptaka i tow. w sprawie założenia szkoły gospodyń wiejskich w powiecie krakowskim.

Wniosek p. Marszałkowicza i tow. w sprawie projektu ustawy o krajowej Radzie rolniczej

Wniosek pp. Bataglii, Kolischera i tow. w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dnia 20. grudnia 1905 Dz. u. kr. Nr. 11. o zarządzeniach z powodu wygaśniecia prawa propinacyi.

Wniosek pp. Bataglii, Kolischera i tow. w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dnia 13. lutego 1903 Dz. u. kr. o poborze krajowe opłaty konsumcyjnej od piwa.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bisa i tow. w sprawie jarmarków tygodniowych w gminie Kamieniu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bisa i tow. w sprawie należytości za siano należnej Janowi Straubowi za dostarczone siano dla stacyi ogierów w Olchowcach.

Interpelacya do Rządu p. Bisa w sprawie odszkodowania gmin z powodu zaprowadzenia rejonów rybackich.

Interpelacya do Rządu p. Krężla i tow. w sprawie załatwienia spraw przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Styły i tow. w sprawie uwidoczniania na książeczkach podatkowych wszystkiah kategoryi podatków z dodatkami.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosa i tow. w sprawie odszkodowania za usunięcie młynów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Wioosa i tow. w sprawie opłat od kieratów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bednarskiego i tow. w sprawie rugów i prześladowań Polaków przez władze węgierskie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężla i tow, w sprawie należytości Stanisława Cwika za budowę szkoły w Pilznie.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Bataglii i tow. w sprawie konkurencyi kraj. warsztatu dla wyrobów betonowych w Rzeszowie, czynionej przemysłowi prywatnemu.

Wniosek p. Hanczakowskiega i tow. w sprawie założenia stacyi ogierów rządowych w Turce.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie konkurencyi na restauracyę budynków piebańskich w Macoszynie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie odszkodowania 12 gospodarzy w Jaworze z powodu pożaru powstałego z iskry lokomotywy.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Dumki i tow. w sprawie nadużyć Rady powiatowej w Trembowli.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie połagodzenia protestu przeciw wyborom do Rady gminnej w Skolem.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprawnego rozwiązania Rady gminnej w Zawiszni.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprzyjmowania na posadę nauczycielskie ruskich kandydatów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie praw polowania w Popielnikach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprawnego ustanowienia trzeciej siły przy szkole ludowej w Tuchli.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawi obsadzenia w pow. Rawskim ruskich szkół ludowych siłami nie umiejącym władać po rusku.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie pokrzywdzenia Semka Fediowa z Nadziejowa przez Zarząd lasów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie postępowania dyscyplinarnego przeciw Kostia Maciuka naucz. lud. w Długim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie zarządzenia w celu zebrania pieniędzy na dokończenia cerkwi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie prowokacyjnego postępowania Dra Kalmusa przeciw uczuciom ruskiej religii w pow. kałuskim.

Wniosek nagły p. Lewickiego i tow. w sprawie podatkowego uprzywilejewania stowarzyszeń i drugi w tym samym przedmiocie p. Adama i tow. Uzasadnienie i załatwienia tych wniosków. przyczem głosy pp. Lewickiego, Adama, Kurowca i Stefczyka.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych. piwa i t. d. gminom: Korczyna, Grzymałów, Kopyczyńce. Mosty wielkie, Brzesko, Lisko, Błażowa. Łańcut, Czortków, Krościenko, Sieniawa i Wadowice. Głosy pp. Skwarki, T. Starucha, Winniczuka, Lewickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego względnie odnośnych ustaw.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jagielnica (powiat Czortków) na bobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa Głos. p. Skwarki. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem rozdziału kwoty 2¼ miliona koron, pomiędzy miasta posiadające wyłączne prawo propinacyi. Głosy pp. Lewickiego, Hanczakowskiego Dolińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1908 i preliminarzu tego funduszu na rok 1910. Głosy pp. Stapińskiego, Kurowca, Pinińskiego i J. E. Namiestnika.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1908 i preliminarzu tego funduszu na rok 1910. Głosy pp. Witosa, Stojałowskiego, Stapińskiego, ponownie Stojałowskiego i sprawozdawcy. W rozprawie szczegółowej głos p. Kittlat Uchwalenie wniosków komisyi i wniosku formalnego p. Pinińskiego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do przeniesienia czynności c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego na Wydział krajowy. Głosy pp. T. Starucha i Sandulaka. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu oddziałów: konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego. Głosy pp Stojałowskiego, Kurowca, Makucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej w porozumieniu z komisyą budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego z 31. lipca 1909 w przedmiocie założenia w Przedzielnicy krajowej Osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt. Głosy pp. Skwarki, Hanczakowskiego, Stojałowskiego, Jabłońskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, dotyczącem budowy zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Głosy pp. Kurowca, Sodomory i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Wniosek nagły p. Skwarki i tow. w sprawie ruskich napisów na budynkach publicznych. Nieuzasadniony z powodu nieobecności wnioskodawcy.

Wniosek nagły p. Górskiego i tow. w sprawie zapewnienia renty wdowom i sierotom po wychodźcach, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom w niemieckich przedsiębiorstwach rolnych i leśnych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły Winniczuka i tow. w sprawie założenia szkoły w Jamnicy. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Oświadczenie Marszałka krajowego w sprawie przemówienia p. Jabłońskiego.

Usprawiedliwienie się p. Jabłońskiego w sprawie powyższego oświadczenia Marszałka krajowego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10 minut 30 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu. Namiestnik JE. dr. **Bobrzyński** i c. k. radca dworu Jan **Czeżowski**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 137.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 50 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 51 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*:

3682. L. s. 4943. Matysiak Wojciech, nauczyciel w Radomyślu p. p. Z. Tarnowskiego o pięciolecie — do komisyi szkolnej.

3683. L. s. 4944. Wydz. pow. Tarnobrzeg p. t. p. w sprawie funduszu pożyczk. dla Rad pow. — do komisyi administracyjnej.

3684. L. s. 4945. Jaskół Michał Dąbrowica p. t. p. o odpisanie kosztów leczenia za syna Wawrzyńca — do Wydziału krajowego.

3685. L. s. 4946. Tow. gimn. Sokół Tarnobrzeg p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3686. L. s. 4947. Przysiółek Poręby Dąbskie p. t. p. o utrzymanie samoistnej gminy — do komisyi gminnej.

3687. L. s. 4948. Wyższy Instytut nauk. Brzeżany p. p. Schätzla o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3688. L. s. 4949. Ruski Sokół Kołomyja p. p. Kuweluka o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3689. L. s. 4950. Ciechocka Gabryela naucz. w Pol. Ostrawie p. p. Michałowskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3690. L. s. 4951 Kraj. Ognisko nauczycielskie Lwów p. p. Głąbińskiego o subwencyę na sanatoryum — do Wydziału krajowego.

3691. L. s. 4952. Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie Stanisławów p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3692. L. s. 4953. Szkoła myzyki powiatowego tow. weteranów wojsk. Sniatyn p. p. Sandulaka o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3693. L. s. 4954. Tow. św. Jadwigi (Dom opieki dla sług) Lwów p. p. Ciuchcińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3694. L. s. 4955. Zarząd Tow. Szkoły Lud. Kraków p. p. Adama o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3695. L. s. 4956. Tow. muzyczne „Lutnia“ Rzeszów p. p. Jabłońskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3696. L. s. 4957. Stow. „Gwiazda“ Stanisławów p. p. Merunowicza o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3697. L. s. 4958. I. Gal. Korpus c. k. Weteranów Lwów p. p. Bataglię o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3698. L. s. 4959. Wydz. pow. Wieliczka p. p. Skołyszewskiego o subwencyę na drogi — do komisyi drogowej.

3699. L. s. 4960. Polskie Tow. gimnast. Sokół w Żydaczowie p. p. J. Brunikiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3700. L. s. 4967. Uhrynów dol., górny, szlachecki o kreowanie posterunku żandarmeryi w Uhrynowie dolnym p. p. Winniczuka — do komisyi prawniczej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o grosu p. Winniczuk. Udzielam mu głosu.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

Ja popyraju horiaczo petycju hromady Pasiczna, Uhryniw dolisznyj, Uhryniw horisznyj i szlachockij, Jamnycia, Pawełcze, Rybno, Tiaziw — zistawłenych bez dozorn żandarmerji, poneże posterunok żandarmerji je w Stanysławowi, do kotroho należyt wełyczezne misto i mnoho okołycznych hromad. Druhij posterunok je w Bodnarowi, kotryj je widdałenyj bilsze jak 20 kilometriw — tak szczo w nawedenych powyssze hromadach ne maje patroli żandarmski widbuwaty ani posterunok w stanysławowi ani posterunok w Bodnarowi a szczo symy rokamy mnoho wołociuhiw i nerobiw wołoczyt sia po sełach i okradajut hospodariw a uriady hromadski ne w syli czerez nebezpeczenstwo swoho majna z tymy wołociuchamy i złodijamy daty sobi rady, z czoho czym raz bilsze takich napływaje — z toji pryczyny wnesły ti hromady petycju do Wys. Sojmu, kotru ja horiaczo popyraju i proszu o widisłanie jeji do komisji prawnyczoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3701. L. s. 4968. Gm. Wielopole p. p. Bojkę o zasiłek na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Bojko. Udzielam mu głosu.

P. **Bojko.** Wysoki Sejmie!

Gmina Wielopole powiatu dąbrowskiego należy do gmin najuboższych, to też skoro teraz zamierza przystąpić do budowy szkoły i złożyła ustawowo przepisaną kwotę 120%, zmuszona jest prosić o zasiłek większy. Proszę Wydział krajowy, by zapamiętał sobie powiat dąbrowski, który ze skarbu krajowego nie wiele dostaje i by gminie tej udzielił wydatniejszej pomocy na budowę szkoły.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3702. L. s. 4969. Gm. Krzesłowice p. p. Stapińskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3703. L. s. 4970. Jan Kruszyński rolnik w Skopowie p. p. Sapiehę o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3704. L. s. 4971. Tow. „Eulauterya“ Kraków p. p. Stapińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3705. L. s. 4972. Komitet budowy ochronki Dębniki p. p. Kozłowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3706. L. s. 4973. Zarząd T. S. L. w Rudkach p. p. Skarbka o subwencyą na bursę — do Wydziału krajowego.

3707. L. s. 4974. Wdowy po ruskich księżach dyecezyi przemyskiej p. p. Głąbiskiego o podwyższenie płacy — do komisyi petycyjnej.

3708. L. s. 4975. Wydz. wykonawczy kraj. wiecu naucz. z r. 1907 p. p. Bednarskiego o dodatki pięcioletnie — do komisyi szkolnej.

3709. L. s. 4976. Hubicka Aleksandra em. naucz. Przemyśl p. p. Dolińskiego o pięciolecie — do komisyi szkolnej.

3710. L. s. 4977. Wygoda Feliks emer. naucz. lud. Brzeżany p. p. Dulębę o policzenie lat służby i o emeryturę — do komisyi szkolnej.

3711. L. s. 4978. Guszuł Antoni diak Rożnów p. p. Senyka o przyznanie rocznej płacy 600 K — do komisyi petycyjnej.

3712. L. s. 4979. Klimczuk Tadeusz diak w Koreliczach p. p. Kiweluka o

przyznanie rocznej płacy 600 K — do komisyi petycyjnej.

3713. L. s. 4980. Fenczyński Marcin diak Dunajów p. t. p. o przyznanie rocznej płacy 600 K — do komisyi petycyjnej.

3714. L. s. 3981. Charon Michał diak Pomirce p. t. p. o przyznanie rocznej płacy 600 K — do komisyi petycyjnej.

3715. L. s. 4982. Minczakiewicz Eliasz diak Lacko wielkie p. t. p. o przyznanie rocznej płacy 600 K — do komisyi petycyjnej.

3716. L. s. 4983. Ficycz Stefan diak Brzozów niż. p. t. p. o przyznanie rocznej płacy 600 K — do komisyi petycyjnej.

3717. L. s. 4984. Było Józef diak Burkanów p. t. p. o przyznanie rocznej płacy 600 K — do komisyi petycyjnej.

3718. L. s. 4985. Zwierzch. gminy Mielnicz p. p. Senyka o koncesyę do pobierania opłat mytniczych — do komisyi drogowej.

3719. L. s. 4986. Katz Jakób zawiadowca soli topkowej Zborów p. p. Michałowskiego o zniżenie ceny soli topkowej — do komisy solnej.

3720. L. s. 4987. Rada m. Drohoczycza p. p. Dolińskiego w sprawie unormowania wysokości opłat gm. od wódki i piwa — do komisyi administracyjnej.

3721. L. s. 4988. Trembownisko p. p. Głąbińskiego o przydzielenie gm. do pow, sądowego Rrzeszów — do komisyi prawniczej.

3722. L. s. 3989. Komisya zjazdu funkcyonar. propinacyjn. Lwów p. p. Battaglię z memoryałem w sprawie propinacyjnej — do komisyi administracyjnej.

3723. L. s. 4990. Gmina Młynne p, p. Marszałkowicza w sprawie zabudowania potoków górskich — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3724. L. s. 4991. Gmina Skała p. p. Czarkowskiego-Golejewskiego o kreowanie sądu pow. w Skale — do komisyi prawniczej.

3725. L. s. 4992. Jarok Jan b. naucz. Medyka p. p. Wł. Czaykowskiego o przyjęcie nieuleczalnej żony do jednego z zakładów nieuleczalnych — do komisyi petycyjnej.

3726. L. s. 4996. P. u. którem exhibuje się petycye o założeniu ruskiego gimnazyum w Samborze wniesione p. p. Skwarkę a to gminy: Brzegi, Torhanowice, Kulczyce rust. i Berežnicy pow. Sambor — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Skwarko. Udzielam mu głosu.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Try razy zwertały sia wże hromady powita sambirskoho do Wys. Sojmu z petycjamy o zasnowanie ruskoji gimnazyji w Sambori — zawsihdy nadaremno. Teper po raz czetwertyj zwertajut' sia hromady Berehy, Torhanowyczi, Kulczyci rustyk. i Bereżnycia z petycjamy do Wysokoho Sojmu w tim samim predmeti. Potreba ruskoji gimnazji w Sambori je duże pekucza, bo na ciłim prostori wid Peremyszla po Lwiw z odnoji storony, po Stanisławiw z druhoji storony nema ruskoji gimnazyji. W powitach sambirskim, starosambirskim, turczanskim je 77·55% Rusyniw a mymo toho ruskoji gimnazyji ony ne majut', jak ne majut' jeji i susidni powity mostyskyj i rudeckyj, kotri majut takoż majże taksamo wyznacznyj procent ruskoho nasełenia.

Potreba ruskoji gimnazyli w Sambori je tym bilsza, szo frekwencya istnujuczoji polskoji gimnazuji je duże wełyka, gimnazyja ta maje 21 widdiłiw, treba teper jeju podiłyty i tomu maje sia prystupyty do zasnowania filji.

Bułoby otże wkazanym, szczoby zamist' filji, zasnowano rusku gimnazyju.

Popyraju otże tuju petycyju i proszu, szczoby komisja szkilna prychylno schotiła połahodyty siu sprawu.

Marszałek Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz P. **Urbański** (*czyta*):

3727. L. s. 4997. Magistrat miasta Janowa p. p. J. Szeptyckiego o zezwolenie na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

3728. L. s. 4998. Gmina Dusowce p. p. Sapiehę o zapomogę dla tamt. pogorzelców — do Wydziału krajowego.

3729. L. s. 4939. Gmina Iskrzynia p. p. Stapińskiego w sprawie budowy kolei Przemyśl—Brzozów —Rymanów — do komisyi kolejowej.

3730. L. s. 5000. Gmina Krościenko wyżne ad Krosno p. t. p. w sprawie budowy kolei Przemyśl—Brzozów—Rymanów — do komisyi kolejowej.

3731. L. s. 5001. Gmina Kombornia p. p. Stapińskiekiego w sprawie budowy kolei Przemyśl — Brzozów—Rymanów — do komisyi kolejowej.

3732. L. s. 5002. Gmina Jabłonica polska p. t. p. w sprawie budowy kolei Przemyśl—Brzozów—Rymanów — do komisyi kolejowej.

3733. L. s. 5003. Ruffer Józef uczeń sztuk pięknych Kraków p. p. Schätzla o zasiłek — do Wydziału krajowego.

3734. L. s. 5004. Tow. Politechniczne Lwów p. Cz. S. Pawlewskiego o subwencyę na czasopismo techniczne — do Wydziału krajowego.

3735. L. s. 5005. P. u. którem exhibuje się petycye w sprawie polepszenia bytu diaków cerkiewnych wniesione p. p. Senyka a to diaka: „Kurdiaka Piotra z Wodnik; Przysiężnego Grzegorza z Jasionowiec, Petrusyka Jana z Worobijówki, Kudryka Bazyla z Cebrowa, Humeniuka Pawła z Kurowca, Rinyła Bazyla z Synowódzka, Popadiuka Józefa z Tustani, Własienka Mikołaja z Krzywcza, Lewickiego Stefana z Rozhorcza, Fecyna Michała z Woli cekl., Czapraka Bazyla z Nastaszczyna, Małego Jana z Kut, Wasyliszyna Bazyla z Piotrowa, Dawida Kiryła z Kołodrub, Diaków z dziekanatu Kossowskiego, Bojka Jana z Wojtkowa, Iwanyka Hawryła z Włodzimierza i Dudyka Grzegorza z Wołek — do komisyi administracyjnej.

3736. L. s. 5006. P. u. którem exhibuje się petycye w sprawie reforwy wyborczej, wniesiono p. p. Adama a to mieszkańców gminy: Sokolniki, Dzików, Alfredówka, Trześn, Ocica, Kajmów, Rozalin, Machów, Jadachy, Skopanie, Rzeczyca dł, Brandwica, Wielowieś, Motycze szl., Kocmierz, Szwajkowce, pow. Tarnobrzeg: Witkowice, Pietrzejowa, Brzyzna i Ropczyce pow. Ropczyce; Nienałówka, Trzeboś pow. Kolbuszowa; Kończyce, Łętownia, Nart stary, Majdan golcz., Huta, Bieliniec, Wolin pow. Nisko; Warsztat kolejowy w Nowym Sączu, Nesterowice, pow. Złoczów; Mszana dolna pow. Limanowa; Albigowa pow. Łańcut; Uszkowice pow. Przemyślany; Ujczna pow. Przeworsk — do komisyji reformy wyborczej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyji.

Sekretarz p. **Urbański** Miecz. (*czyta*):

Wniosek nagły p. Górskiego i tow. w sprawie zapewnienia renty wdowom i sierotom po wychodźcach, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom w niemieckich przedsiębiorstwach rolnych i leśnych.

Wniosek p. Stefczyka i tow. w sprawie wydania ustawy krajowej o zawodowej organizacyi rolników.

Wniosek p. Jedynaka i tow. w sprawie utworzenia przystanku kolejowego dla ruchu osobowego w gm. Łubzina.

Wniosek p. Ptaka i tow. w sprawie założenia szkoły gospodyń wiejskich w powiecie krakowskim.

Wniosek p. Marszałkowicza i tow. w sprawie projektu ustawy o kraj. Radzie roluiczej.

Wniosek p. p. Bataglii, Kolischera i tow. w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dnia 20. grudnia 1905 Dz. u. kr. Nr. 11. o zarządzeniach, z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi.

Wniosek p. p. Bataglii. Kolischera i tow. w przedmiocie uzupełnienia ustawy z 13. lutego 1903 Dz. u. kr. o poborze kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bisa i tow. sprawie jarmarków tygodniowych w gminie Kamieniu.

Interpelacya do c k Rządu p. Bisa i tow. w sprawie należytości za siano, należnej Janowi Straubowi za dostarczone siano dla stacyi ogierów w Olchowcach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bisa i tow. w sprawie odszkodowania gmin z powodu zaprowadzenia rejonów rybackich.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężla i tow. w sprawie załatwiania spraw przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Styły i tow. w sprawie uwidocznienia na ksią-

żeczkach podatkowych wszystkich kategoryi podatków z dodatkami.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosa i tow. w sprawie odszkodowania za usunięcie młynów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosa i tow. w sprawie opłat od kieratów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bednarskiego i tow. w sprawie rugów i prześladowań Polaków przez władze węgierskie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężla i tow. w sprawie należytości Stanisława Cwika za budowę szkoły w Pilznie.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Battaglii i tow. w sprawie konkurencyi kraj. warsztatu dla wyrobów betonowych w Rzeszowie, czynionej przemysłowi prywatnemu

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesenie p. Hanczakowskoho i tow. w sprawi założenia stacyji derżawnych ogeriw w Turci.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Sandulaka i tow. w sprawi konkurencyji na restawracyju płebańskych budynkiw w Macoszyni.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Hanczakowskoho i tow. w sprawi widszkodowania 12 hospodariw w Jawori z pryczyny pożeżi, szczo powstała z iskry lokomotywy.

Interpelacyja do Wydiłu krajowoho p. Dumky i tow. w sprawi nadużytia powit. Rady w Terebowli.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi połahodżenia protestu protyw wyboriw do Rady hromadskoji w Skolim.

Interpelacyja do c k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi neprawnoho rozwiazania Rady hromadskoji w Zawszyni.

Interpelacyja do c. k. Prawyielstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi nepryjmowania na uczytelski posady ruskych kandydatiw.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow w sprawi praw polowania w Popelnykach.

Interpelacyja do c. k. Prawytelswa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi neprawnoho ustanowłenia 3-toji syły pry narodnij szkoli w Tuchli.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. sprawi obsadżenia w rawskim powiti ruskych narodnych szkił syłamy, szczo ne znajut' ruskoji mowy.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi pokrywdżenia Semka Fediowa z Nadjijewa czerez Zarjad lisiw.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi dyscyplinarnoho postupowania protyw Kostia Maciuka narodnoho uczytela w Dowhim.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi zarjadżenia, w ciły zibrania hroszej na dokinczenie cerkwy.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi prowokujuczoho postupowania Dra Kalmusa, zhladom czuwstw ruskoji religiji w kałuskim powiti.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanych wniosków, umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. Komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu. Przystępujemy do rozprawy nad wnioskami nagłymi. P. Lewicki wniósł wniosek nagły w sprawie podatkowego uprzywilijowania stowarzyszeń.

W tym samym przedmiocie wniósł wniosek nagły p Adam.

Ze względu na ten sam przedmiot i w porozumieniu z wnioskodawcami zamierzam oba wnioski traktować łącznie.

Dla uzasadnienia nagłości głos ma wprzód p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Prystupajuczy do uzasadnenia nahłosty mojeho wnesenia w sprawi pilh podatkowych dla stowaryszeń zarobkowych i gospodarczych, poczuwaju sia do obowiazku, peredowsim peredstawyty tekst wnesenia, kotre zwwuczyt':

Pestanowa §. 85. zakona z 25/10 1896 Cz. 220 W. z. d. pryznaje podatkowe uprywiłejenie (po mysły § 100 zakona z 25/10 1896 Cz. 220 W. z. d.) tym stowaryszeniam zarobkowym i hospodarskym, szczo obmeżujut' swoju dijalnist' dijsno i statutowo do swoich członiw.

Centralni sojuzy stowaryszeń zarobkowych i hospodarskych w jakych jest

zorganizowanych ponad 12.000 K., stowaryszeń zarobkowych i hospodarskych, pryminijuczy sia do postanowy § 85. zakona z 25/10 1896 Cz. 220 W. z. d. wydały wzircewi statuty a na sych statutach osnowani stowaryszenia zarobkowi i hospodarski oderżały wże wid podatkowych włastyj pryznanie na podatkowe uprywiłejenie.

W poślidnych odnak czasach, okazały sia w sprawi podatkowoho uprywiłejenia stowaryszeń zarobkowych i hospodarskych, oreczenia administracyjnoho Trybunału nezhidni z duchom zakona i wołeju zakonodawcia, jaki wprowadżujut' widminnu interpretacyju §. 85. zakona z 25 10 1896 Cz. 220 W. z. d.) wid doteperisznoji praktyky włastyj podatkowych i Administracyjnoho Trybunału piśla ja koji to interpretacyji ne je uprywiłejeni si stowaryszenia zarobkowi i hospodarski w jakych statut dozwalaje członam składaty udiły ratamy.

Interpretacyja sia protywyt' sia postanowam dotycznoho zakona, ta ide w rozris z idejeju spilnyctwa i zahrożuje w swojim byti i rozwoju ciłi sotky po żytocznych chliborobskych stowaryszeń zarobkowych i hospodarskych, jaki pry toho roda interpretacyi zakona budut' musiły dijalnist' swoju zaperestaty i zlikwidowaty.

Z tych pryczyn pidpysani wnosiat':

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty!

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo aby wydało widpowidajuczu duchowy zakona interpretacyju §. 85. zakona z 25/10 1906 Cz. 220 W. z. d.

Nowyj zakon o podatku osobystim prynis postanowu w §. 85. jakyj pryznaje pilhy podatkowi tym stowaryszeniam kotri obmeżujut' swoju dijalnist' wykluczno do swoich członiw. Postanowa ta §. 85. zakona z 25/9 1906 W. z. d. cz. 202 je zowsim jasna i nesumniwna.

Naślidom toho w ciły uzyskania pilh podatkowych dla spiłok zarobkowych i hospodarczych centralni sojuzy tych spiłok w Awstryji a takoż i naszi krajewi polski i ruski postarały sia o wydanie wzircewych statutiw dla spiłok, jakiby widpowidały ti postanowy zakona, to je, szczoby dijalnist tych spiłok buła obmeżena wykluczno na członiw.

I po ułożeniu statutiw w perszych rokach po wprowadżeniu toho zakona w żytie ti pilhy zistały prznani.

Ałe stan toj dowho ne trewaw i wże po dwoch rokach poczały naszi własty skarbowi tak zakon toj jak i statut stowaryszeń w toj sposib interpretuwaty, szczoby po zmoży widniaty wże pryznanie pilhy podatkowi.

To newłastywe postupowanie zi storony wlastej podatkowych iszło dalsze i dalsze tak, szczo widbyło sia nawit na oreczeniach Trybunału administracyjnoho.

Dla ilustracyji nawedu odno z takych oreczeń a imenno oreczenie z 1. lutoho 1907 cz. 964 de howoryt sia, szczo stowaryszenia, kotrych człony możut korystaty z kredytu, ałe do czasu oznaczeneho, do czasu spłaczenia ciłoho udiłu ne majut prawa buty wybrani i ne berut dywidendy — takym stowaryszeniam ne prysłuhujut pilhy podatkowi.

Na pidstawi toho poriżnoho motywowania widkazuje sia pilhy podatkowi tomu stowaryszeniu, kotre pryzwoluje członam wpłaczuwaty udił ratamy a za se tym członam, kotri ne wpłaczuwały udiła ne pryznano prawa hołosowania w zahalnych zborach.

Po mysły toho oreczenia zmineno statut i dopuszczeno do prawa hołosowania wsich członiw, t. j. tych, kotri wpłatyły udił w ciłosty i tych, kotri wpłaczujut udił w czastiach.

Tohdy wysnowano druhu kwestyju, w dalszim oreczeniu z dnia 2. sicznia 1907.

Skazano tam, szczo stowaryszeniam, kotrych człony po zapłati wpysowoho, swij udił spłaczujut ratamy, tekoż ne prysłuhuje prawo do korystania z dobrodijstwa zakona, t. j. do pilh podatkowych, znaczyt wysnuły druhyj argument toho zamitu, aby w zahali do stowaryszenia ne pryjmaty członiw, kotri udił spłaczujut ratamy.

Take traktowanie sprawy je oczewydno bezpidstawne i protyzakonne, bo se należyt do wnutrisznoji dijalnosty czy uprawy stowaryszenia, aby dla połekszy członam swoim pryzwołyty na spłatu udiłu ratamy, czy domahaty sia spłaty udiłu w ciłosty widrazu.

Zakon prypysuje se odno, aby i stowaryszenia i czy spiłky obmeżuwały swoju dijalnist na pidstawi statutiw a natomist ne prpysuje, koho stowaryszenie maje pryjmaty a koho ni.

Z osibna se domahanie iz storony własty skarbowoji, aby toho człona, kotryj swij udił wpłaczuje ratamy, ne dopustyty do dobrodijstwa zakona, jak z odnoji storony je ne uzasadnene, tak z druhoji storony je szkidne, bo utrudniaje nezamożnym osobam prystupaty do stowaryszeń a tym samym korystaty z dobrodijstwa spiłok i stowaryszeń opertych na samopomoczy słabszych.

Se traktowanie iz storony własnyj skarbowych dijszło teper do toho stepenia, szczo panuje tendencyja newłastywa, szkidna, aby w zahali nedopustyty do pryznania pilh podatkowych nijakym stowaryszeniam zaribkowo - hospodarczym, t. j. aby poprostu sej zakon o podatkach bezposerednych-osobystych zowsim zniweczyty.

Maju pered soboju dostatocznyj prymir traktowania toji sprawy, prymir toji neprychylnoji, nezwyczajnoji szkidnoji tendencyji suprotyw naszoji kooperatywy w zahali.

Maju pered soboju oreczenie c k. krajewoji Dyrekcyi skarbowoji u Lwowi z 26. sicznia 1909 cz. 50.108/8, w kotrim skazano je wyrazno, szczo statut derżawnyj mistyt, szczo stowaryszenie maje dokonuwaty spownania swojich czynnostej łysz na ricz swoich członiw z wykluczeniem wsiakych interesiw na ricz osib, kotri ne członamy stowaryszenia, ałe taja postanowa ne wykluczaje szcze, szczo uprawa stowaryszenia nadużywaje toho prypysu i dijsno wchodyt w interesy z neczłenamy.

Tut wże ustaje wsiakyj argument jurydycznyj i wsiaka logika, bo koły w statuti je skazane wyrazno, szczo stowaryszenie w swojij dijalnosty je obmeżene do swojich członiw i ne wilno zakliczuwaty interesiw z neczłenamy, — a wyraznijszoji postanowy ne może byty — to pidsuwajie sia tut tendencyju, szczo stowaryszenie może robyty interesy z neczłenamy.

To wże dostatocznyj wypadok, kotryj wykazuje tendencyju tak pohubno dla interesiw rozwoju hospodarskoho naszoho kraju, szczo protyw seho musymo riszuczo wystupyty.

Tomu sia sprawa je duże ważna i nahła, bo zachodyt potreba, aby sia Pałata wystupyła riszuczo proty takoho traktowania i domahała sia wid prawytelstwa, aby dała interpretacyju urjadowu postanowy §. 85. zakona pro podatky bezdoseredno osobysti.

Interpretacya taka widpowiłaby duchowy zakona, kotroho tendencyju je daty połekszu tym stowaryszeniam na samopomoczi opertym.

Sprawa otsia jest nahła z toji pryczyny, szczo koły dopustemo do dalszoho, neprychylnoho i neprawnoho traktowania stowaryszeń zarobkowo - hospodarskych czerez własty skarbowi, to nam zahrożuje se nebezpekoju zachytania rozwoju a nawit nebezpekoju upadku ciłoho rjadu stowaryszeń, kotrym własty skarbowi budut widbyraty uprawłenia podatkowi.

To, szczo my nyni majemo na obłasti ekonomicznoho rozwoju, tak potribnoho w interesi naszoho chliboribstwa i promysłu, se w najważnijszyj czasty dorobok tymy słabymy syłamy, kotri sia łuczat' w spiłky i stowaryszenia, aby pidnesty jich zaribkowanie.

Koły my stratymo tu pidstawu, todi postup ekonomicznyj kraju budy poprostu nemożływyj.

Taka polityka skarbowa iz storony organiw derżawnych je pohubna i szkidna interesam kraju i tomu sia Pałata powynna bez ohladu na narodnist wystupyty w interesi rozwoju hospodarskoho naszoho kraju.

Taka polityka je takoż szkidna w dobre zrozumiłim interesi dla samoho skarbu derżawnoho, bo koły w zarodi ubywaje rozwij ekonomicznych instytucyj naszoho kraju, to tym samym tratyt pidstawu widtak do sylnijszoho opodatkowania werstw suspilnych.

Natomist popyranie rozwoju takych instytucyj dowede do toho, szczo suspilnist' pidnese sia ekonomiczno a tym samym bude sylnijsza pidstewa do opodatkowania.

Dlatoho sprawa ot sia je duże pylnoju i duże nahłoju i jako nahła zistała wona tu postawłena do traktowania formalnoho.

Nad toju sprawoju widbuła sia konferencyja Sojuzu wsich naszych stowaryszeń hospodarsko-zaribkowych, kotra dijszła do perekonania, szczo toj wskazanyj wyż neprychylnyj duch pryniały wsi skarbowi organy w kraju i szczo do ochoreny ruchu kooperatywnoho, jakyj stanowyt osnowoju naszoho ekonomicznoho widrodżenia, potreba dokoncze pidniaty ri-

szuczyj krok u wsich czynnykiw riszajuczych w kraju i w derżawi.

My sia ne obmeżemo na tim, aby siu sprawu postawyty tilke w tij Wysokij Pałati; my jeju pidnesym takoż i w parlamenti.

Pozajak doteperiszna praktyka organiw skarbowych je duże pohubna i ubywaje poprostu ideju kooperatywnu, dumaju, szczo w tij Pałati ne znachodżu protywnyka sej sprawy a to tim bilsze, szczo sprawa sia je traktowana iz storony Sojuza polskoho i ruskoho i postawenо w tim naprjami dwa wnesenia do nahłoho traktowania, aby sprawu totu uspisznijsze poperty i aby odnodumna uchwała toji Pałaty buła wyrazom domahań ciloho kraju.

Dlatoho proszu Wysoku Pałatu o pryznanie nahłosty postawenoho mnoju wnesku jakyj do toho strymyt, aby wizwaty prawytelstwo do wydania interpretacyji zakona pro podatky bezposerednoosobysti w dusi §. 85. toho zakona.

(*Brawa*).

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Adam.

P. **Adam**. Wysoki Sejmie!

Sam fakt dość niezwykły, że jedna i tasama sprawa została poruszona z dwóch stron w tej Wysokiej Izbie, z dwóch obozów, które nieprzyzwyczaiły Wysoką Izbę dotychczas do widoku zbyt zgodnego działania, niech świadczy, że sprawa jest istotnie nagła, bo merytorycznie rzecz biorąc, sprawa, o którą chodzi, dotyka zarówno wszystkich bez względu na stronnictwa polityczne, bez względu na narodowość i wyznanie. Sprawa jest istotnie ważna istotnie nagła, bo w ostatnich czasach mnożą się wypadki stosowania niezupełnie właściwego ze strony władz skarbowych przepisów ustawy podatkowej, o ile one dotyczą stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych.

A w wypadkach tych motywy, którymi się posługują władze skarbowe przy odmawianiu ulg podatkowych, przewidzianych w ustawie dla stowarzyszeń, zaczynają być bardzo jakoś ze sobą zgodne, powtarzają się prawie dosłownie w poszczególnych wymiarach podatkowych i zachodzi obawa, że ta jednozgodność motywów może być objawem pewnego systemu, co gdyby było faktem, mogłoby się odbić bardzo ujemnie nietylko na rozwoju, ale poprostu na warunkach bytu całego szeregu stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych.

Ustawa z 25. października 1896 l. 220 przyznaje ulgi podatkowe tym stowarzyszeniom, które statutowo i faktycznie ograniczają swoją działalność na swoich członków.

I tó jest jedynym miernikiem, jedyną wskazówką, wedle której stowarzyszenie dane może kompetować o ulgi podatkowe bardzo dla stowarzyszenia ważne.

Chodzi więc o to, że ulgi podatkowe może uzyskać tylko to słowarzyszeszenie, które faktycznie i statutowo na członków swoich ogranicza swoją działalność.

Władze podatkowe mają oczywista rzecz, zadanie i obowiązek stwierdzić w każdym poszczególnym wypadku, czy dane stowarzyszenie istotnie zgodnie ze statutami ogranicza działalność swoją na członków.

Ale władze podatkowe nie zadawalają się spełnieniem tego obowiązku, władze te idą dalej i roszczą sobie faktycznie prawo ocenienia tego, czy dana osoba jest członkiem towarzystwa i definiuja poprostu pojęcie członka towarzystwa, nie oglądając się ani na ustawę z 9. kwietnia 1873, na której się stowarzyszenia opierają, ani na statut danego stowarzyczenia.

Ustawa, przed chwilą zacytowana, powiada w § 3, że człokiem towarzystwa jest każda osoba, która podpisze deklaracyę, albo skoro już towarzystwo istnieje, podpisze statuta. To jest jedyną formalną podstawą na której można ocenić, czy ktoś jest członkiem jakiegoś towarzystwa czy nie. A władza podatkowa ma jedynie obowiązek stwierdzenia, czy dana osoba, która podpisała statut, względnie deklaracyę, jest członkiem stowarzyszenia, czy nie.

Poza tem kompetencya władzy podatkowej, mieszania do wewnętrznych spraw towarzystwa — w myśl istniejących przepisów — zupełnie ustaje.

Ale władze podatkowe do tego się nie stosują — i dochodzi się do tego, że w wykazach podatkowych czytamy, że dana osoba nie jest członkiem rzeczywistym tylko przypuszczalnym, pozornym.

Jest to więc sprawa, która nie leży

w granicach kompetencyi władz skarbowych.

A dlaczego władze skarbowe tak postępują, to tłómaczy się chęcią pozbawienia w danym wypadku ulg dla tych właśnie towarzystw, gdyż władze skarbowe wietrzą i podejrzywają, jak to zresztą w motywach wniosku jest podane, że takie towarzystwo, które w danym wypadku ma w statucie postanowienie, że każdy uczestnik towarzystwa jest już członkiem rzeczywistym, gdy spłacił minimum udziału, albo gdy udział splaca ratami.

W tych wszystkich wypadkach władza podatkowa orzeka, że towarzystwo nie zasługuje na ulgi, bo taki członek, który wpłaci tylko minimum udziału, albo spłaca swój udział ratami jest nie rzeczywistym ale pozornym członkiem stowarzyszenia niejako członkiem drugiego rzędu, a zatem stowarzyszenie ma być pozbawione skutkiem tego ulg podatkowych.

Zdawałoby się, że tego rodzaju pojmowanie rzeczy, jak powiedziałem wyżej, a więc dawanie członkowi prawa głosowania na zgromadzeniu po wpłaceniu pewnego minimum udziału, lub przy spłacaniu udziału ratami — że to są rzeczy nowe; — tymczasem od lat już 29, od kiedy stowarzyszenia takie istnieją, we wszystkich statutach tych stowarzyszeń tego rodzaju postanowienia istnieją. I z tego powodu ma być brany asumpt do wydawania mniej lub więcej dotkliwych zarządzeń fiskalnych!

Sprawa jest istotnie nagłą i ważną.

A jest jeszcze i trzeci motyw, poruszony przez jednego z ostatnich mowców, a mianowicie, że towarzystwa nie wypłacają członkom dywidendy od tych udziałów, które dopiero w ostatnim roku zostały wpłacone.

Nie chcę tu wchodzić w szczegóły i omawiać te rzeczy ze stanowiska bankowo-technicznego, ale jest tego rodzaju praktyka, że od początku stowarzyszeń nie robiono żadnej kwestyi, i dopiero teraz, gdy nadszedł czas trzech wymiarów podatków, a to ze Lwowa, z Galicyi środkowej i z Galicyi zachodniej, ta jednozgodność w motywowaniu orzeczeń władz skarbowych się pojawia.

Ta jednozgodność motywów może rodzić słuszną obawę, że tego rodzaju praktyka utrzymała się jako zasada, to muszę zaznaczyć, co z całą słusznością podniósł p. Lewicki, że byłoby to osłabieniem kooperatywy naszej nietylko kredytowej, bo ta prędzej da sobie radę z fiskalnymi zakusami ze szkodą pewną oczywiście dla członków, — ale tej kooperatywy, która się wyraża we wszystkich powstających towarzystwach wytwórczych, przemysłowych, magazynowych, budowy tanich domów itp., które przy pomocy kraju i miast samych zaczynają się u nas rozwijać.

Mamy około 1.100 stowarzyszeń w kraju, a w ich szeregach prawie milion członków.

Więc tego rodzaju praktyki podatkowe musiałyby się odbić fatalnie na życiu tych stowarzyszeń i na całym ekonomicznym rozwoju kraju.

Nie chcę nadużywać cierpliwości Wysokiej Izby, a chcę tylko jeszcze podnieść, że do tego samego celu zdąża opinia, którą powzięły trzy związkowe stowarzyszenia: polskie, ruskie i żydowskie.

Idzie o to, ażeby Sejm także raczył w tym względzie wydać opinię i ażeby wydawszy opinię dał władzom podatkowym polecenie, ażeby w ramach istniejących ustaw postępowały ściśle podług ducha i brzmienia tych ustaw.

Proszę Wysoką Izbę o przyjęcie nagłości wniosku — a pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi podatkowej z poleceniem, ażeby w możliwie najkrótszym czasie przedłożyła swe wnioski, celem jak najrychlejszego załatwienia sprawy.

P. **Kurowiec**. Proszu o hołos w sprawi nahłosti.

Marszałek. P. Kurowiec ma głos.

P. **Kurowiec**. Mij peredbesidnyk wyskazaw duże dokładno, jaki ważni kulturno-ekonomiczni ciły majut towarystwa, o kotrych mowa i jaki sut' fiskalny pereszkody tym towarystwam zarobkowo-hospodarczym.

W r. 1873 wyjszow zakon, na pidstawi kotroho powstaw ciłyj riad towarystw, kotri widdały wełyki usłuhy krajewy, a osobływo seredno-zamożnij i najnbosszij ludnosty, kotra buła pozbawłena tanioho kredytu. Toti towarystwa widdały kolosalni prysłuhy ludnosty i w borbi ekonomicznij spowniały swij obowiazok.

A suprotyw tych towarystw wystu-

pyły w ostatnich czasach riżnoho roda rozporiadżenia administracyjni, kotri hroziat tym towarystwam zahładoju.

Ja jeśm hadky, szczo ti wsi zariadżenia sut' wymireni na toto, szczoby znyszczyty towarystwa. I jak wże peredbesidnyky pidnesły, wyjszow ciłyj riad fiskalnych zaboron, a jako prymir na popertie nahłosty sprawy pidnoszu słuczaj z ruskym towarystwom zadatkowym chłopskyj sojuz w Kałuszy.

Inspektor podatkowyj wymiryw wełyczeznyj podatok imenno na tij pidstawi, szczo buły w towarystwi człeny, kotri ne mały pownoho udiłu.

I tak naszomu towarystwu: „Chłopskomu sojuzowy“ wymireno podatok ne łysze za rik biżuczyj, ałe za try roki nazad — w wysoti 1900 K.

Dla towarystw, kotri widdajut usłuhy ekonomiczni najbidnijszoji ludnosty i prychodiat z pomoczeju naseleniu wymirjaty takyj podatok 1900 koron, a zarjadżeno stiahnenie seho podatku.

Wymir seho podatku ne buw jeszcze prawosylnyj, a zjawyw sia na egzekucyju egzekutor podatkowyj w towarystwi policyji i zażadaw sejczas złożenia wsich hroszej i zahorozyw opeczataniem kasy towarystwa.

Doperwa za ingerencyju starosty tamosznoho Lanhoho, kotryj widnosyw sia prychylno do potreb ludnosty, udało sia skasuwaty toto zariadżenie i uzyskaty pozwołenie Dyrekcyji skarbowoji, aby złożyty 1900 koron w 4 ratach.

Odnak ti hroszy musiłyśmo zapłatyty, mymo toho, szczo robyłyśmo rekursa aż do Najwysszoho Trybunału administracyjnoho.

Musiłyśmo, aby uzyskaty prawa pilh podatkowych na pidstawi oreczenia Trybunału administracyjnoho zminyty statut.

Mymo toho oreczenia znowa inspektor podatkowyj znajszow jakyjś paragraf, szczoby dalsze towarystwo ne mało pilh podatkowych.

Otże musiłyśmo w dwoch litach try razy zminiaty statuta, na se, szczoby distaty pilhy podatkowi.

Otże proszu Paniw podumaty, jaki to kolosalni koszta potiahaje za soboju ti wsi zminy statutiw, a osobenno dla towarystwa, kotre praciuje na użytok publicznyj, a treba znaty, szczo wsi towarystwa sut' osnowani na wzircewych statutach.

Bezpereczno w riadi towarystw, założenych na osnowi zakona z r. 1873 sut' i taki, szczo nadużywajut toho zakona, ałe ti towarystwa nadużywajuczi sut' własthiam duże dobre znani.

Sut' znani ti towarystwa, kotri wykorystujuczy toj zakon z r. 1873 nakładajut na członiw wysoke wpysowe 20 koron, a udiły 200—500 kor.

I tak 10 abo 15 bohatych ludej zakładajut towarystwo spekulacyjne, bo w takim towarystwi człeny, kotri ne majut pownoho udiłu spłaczenoho, ne możut pryjty do hołosu na zahalnych zborach i ne majut whladu w knyżky — ne majut prawa kontroli i tak kilkoch spekulantiw dijsno nyszczyt i wyzyskuje ludnist'.

Na taki towarystwa zdałoby sia wynajty jakyjś zakon — ałe ne należyt spyniaty czynnosty towarystw, tak polskych, jak ruskych, kotri spowniajut cil ekonomicznoho dwyhnenia kraju.

Ałe ne tilko ti fiskalni pereszkody spyniajut rozwytok towarystw.

Ministerstwo sprawedływosty wydało pered 3 czy 4 rokamy rozporjadżenie do wsich sudiw, zaboroniajucze wsim urjadnykam sudowym należenia do zarjadiw towarystw zarobkowo gospodarskych.

Se rozporiadżenie wykłykało wełykyj zakołot w towarystwach, pozajak na prowincyji bohato uriadnykiw sudowych w zarjadach towarystw buło. A zdaje sia meni, szczo w interesi zahalnim powynno buty, szczoby własne taki inteligentni elementy w zariadach tych towarystw uderżaty.

To rozporjadżenie ditknuło naszi towarystwa duże sylno i tak w naszim towarystwi w Kałuszu musiło zrezygnowaty 2 urjadnykiw a w polskym towarystwi zarobkowim musiło aż 4 sudowych urjadnykiw wystupyty.

To ne łysz trudnosty fiskalni ałe i administracyjni. Riwnoż wyjszło z trybunału adminsitracyjnoho pered 3 litamy rozporjadżenia toho roda, szczoby towarystwa zarobkowi wże istnujuczi z zatwerdżenymy statutamy, kotri majut w swij firmi „Bank“ czy zwiazkowyj“ czy „chłopskyj“ zminyły tu nazwu, tu firmu w protiahu troh misiaciw.

Ciłyj rjad towarystw ruskych jak polskych zistaw czerez to na wełyczezni straty narażenyj, bo musiły skłykaty za halni zbory, zminyty firmu, drukowaty napysy, druky, statuty, otże ponesły kolosalni materyjalni szkody. Robyłyśmo rekurs do wsich właszej ałe poneże tak trybunał administracyjnyj zażadaw, prohrałyśmo wi wsich instancyach.

Otże ciłyj rjad riżnych rozporjadżeń tak fiskalnych jak administracyjnych wychodyt na to, szczoby ti towarystwa znyszczyty i ciłkom do upadku doprowadyty a ti towarystwa sut nadzwyczajno potribni, majut kolosalni zasłuhy, otże zasłuhujest na popertje a ne nato, szczoby ich nyszczyty.

To je sprawa nadzwyczajno nahła dla ciłoho rjadu towarystw tak ruskych jak polskych i dlatoho ja popyraju nahlist wnesenia moich poperednykiw.

P. **Skwarko.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Skwarko ma głos.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Ja ne choczu dowho zastanowlaty sia nad sprawoju, bo wydżu szczo wsi storonnyctwa i ciłyj Sojm okazuje wże prychyluiśt' dla toho wnesenia, choczu łysz oden moment pidnesty, szczo do nahłosty, kotroho moji peredbesidnyky ne pidnesły. Imenno szczo ne łysz jest systema toho roda, jak tu Panowe predstawyły i z kotroju my wże po czasty obznakomyły sia i znajemo, czoho sia po nij spodiwaty, ałe szcze hirszym je se. szczo własty skarbowi duże czasto chytro i pidstupno postupajut', czym możut taki towarystwa zrujnowaty.

Na prymir w perszij instancyji wydajut' skarbowi własty riszenie, kotrym uznajut' dane towarystwo za uprywiłejowane i pryznajut' jomu pilhy podatkowi.

Kołysz oreczenie stało sia prawosylnym to naraz po 2—3 latach ciłkom nespodiwano ti sami własty wydajut' riszenia dodatkowi, na pidstawi kotrych tym samym towarystwam za toj sam czas, za kotryj uznały dane towarystwo uprywilejowanym, widmawlajut' uprywiłejenia i pilh podatkowych i wymirjajut' podatok i to dwa abo try razy wysszyj niż sia należyt.

Towarystwo zamknuło wże riczni rachunky, zrobyło bilans, rozdiłyło zysky i dywidendy, a tu naraz prychodyt' jemu nakaz zapłatyty za 2 abo 3 lita, za kotri buło wże uwilnene wid podatkiw.

Takyj proceder może towarystwa kredytowi kolosalno nyszczyty a nawit' rujnowaty, otże należyt' ich pered tym widpowidno choronyty, zadlatoho sprawa jest tym nahlijsza i ja pidnosiaczy toj moment proszu Sojm o pryznanie wneskowy nahłosty.

P. **Stefczyk.** Proszę o głos do nagłości.

P. **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Urbański.

P. **Urbański.** Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy nad nagłością.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk.** Sprawa, którą się zajmujemy obecnie, jest szczególniej ważną ze względu na najdrobniejsze stowarzyszenia tak rolnicze jak handlowe lub przemysłowe dlatego, że gdyby praktyki władz skarbowych w dalszym ciągu miały iść tą drogą, o jakiej tu dość mówiono, to utrudnionem byłoby wogóle tworzenie znaczniejszych udziałów a temsamem przystępowanie do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych szczególniej dla tych sfer ludności, dla których assocyacya czy rolnicza czy przemysłowa czy handlowa, przedewszystkiem jest przeznaczoną.

Dotychczas nie mieliśmy w zakresie spółek Raiffeisena wprawdzie bezpośrednich przykładów stosowania tych zasad a raczej tych nadużyć skarbowych, o których była mowa, że stosowano je do innych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych ale wiadomo, że tego rodzaju praktyki bardzo spiesznie bywają przez rozmaite władze naśladowane.

Utrudnione byłoby tworzenie udziałów dlatego, że tylko dzięki rozdziałowi udziałów na raty mogą i najsłabsi finansowo ludzie do tych stowarzyszeń przystępować i korzystać z ich użytków.

Wiadomo, jak łatwo przychodzi przedsiębiorstwom i spółkom handlowym wyjednywać sobie ogromne ulgi handlowe i skarbowe, niedawno mieliśmy przykład tego, przy tworzeniu spółek handlowych z ograniczoną poręką według ustawy z r. 1900. Odrazu przyznano tym stowa-

rzyszeniom handlowym ogromne ulgi skarbowe zwłaszcza podatkowe. Tymczasem przychodzą władze skarbowe ze środkami represyjnymi przeciw ruchowi, który przecież przez państwo powinien być jak najgoręcej popierany i w Austryi stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze mają najtrudniejsze warunki o ile chodzi o stosowanie przepisów skarbowych i podatkowych.

Wszędzie indziej n. p. w Węgrzech albo w Prusiech spółki Raiffeisena i wogóle drobne spółki są uwolnione od wszelkich należytości podatkowych, od skryptów dłużnych niema stempli, rozmaite cesye są uwolnione od należytości skarbowych, u nas nietylko muszą je opłacać ale i sposób w jaki to, że użyję terminu urzędowego, odprowadzanie należytości do władz skarbowych się odbywa jest ogólnem utrudnieniem i przeszkodą w rozwoju tych instytucyi. I dlatego uważam ze swojej strony rzecz za wysoce naglą, bo chodzi, żeby tego rodzaju praktykom jak najrychlej kres położyć i aby także władze skarbowe były w odpowiedni sposób pouczone, iż obowiązane są nie przeszkadzać lecz pomagać temu, co odpowiada i duchowi czasu i najżywotniejszym potrzebom szczególnie uboższych sfer ludności i obywateli tego państwa.

Popieram zatem nagłość wniosku postawionego przez pp. Adama i Lewickiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za nagłością wniosków pp. Adama i Lewickiego, zechce rękę podnieść (*Większość*). Nagłość jest przyznana. P. Adam postawił formalny wniosek odesłania jego wniosku do komisyi podatkowej z tem, żeby do 3 dni złożyła i nim sprawozdanie ustne. Czy wsprawie formalnej żąda kto głosu?

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Koły stawlaje sia nahłyj wnesok to pryczynoju takoho wnesku jest oczewydno sprawa ważna i nahła i ciłeju takoho wnesku jest osiahnenie czym skorszoho poriszenia sprawy.

Dlatoho w interesi toji sprawy bułoby, szczoby połohodżena buła czerez Pałatu i w samij riczy i ne wydżu żadnoji pryczyny, czomuby Wysoka Pałata ne mohła poriszyty toji sprawy bez komisyi.

Tut ide o sprawu jasnu ne sumniwnu i ne żadaje sia niczoho, na szczoby Pałata zhodyty sia ne mohła, żadaje sia toho, do czoho prawytelstwo jest obowiazane to jest do interpretacyji zakoniw w duchu widpowidajuczym tym zakonam.

Koły odnak zi storony towarysza wneskodatela p. Adama postawleno wnesok formalnyj, szczoby sprawu widosłaty do komisyji, to ja ne choczu wchodyty w superecznist z tym wneskom i bażajuczy czym skorszoho uspisznoho połahodżenia toji sprawy prystupaju do toho, szczoby i mij wnesok nahłyj buw widosłanyj do komisyji podatkowoji ałe z tym, szczoby komisyja zdała o nym sprawu do 3 dniw.

Marszałek. A więc obydwaj wnioskodawcy są zgodni pod względem formalnym. Nikt głosu nie żąda (*Nikt*). Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na to, aby nagłe wnioski pp. Adama i Lewickiego odesłać do komisyi podatkowej z poleceniem, by zdała o nich sprawę ustnie do 3 dni, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i t. t. d. gminom: Korczyna, Grzymałów, Kopyczyńce, Mosty wielkie, Brzesko, Lisko, Błażowa, Łańcut, Czortków, Krościenko, Sieniawa i Wadowice.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Zanim przystąpię do odczytania sprawozdania, pozwalam sobie zwrócić uwagę, że ustawa dla kilkunastu miejscowości zezwalająca na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych została już w zeszłym roku na rozmaitych posiedzeniach tej Izby uchwalona, nie uzyskała jednak sankcyi z powodu stanowiska, jakie c. k. rząd zajął w tych sprawach, mianowicie tak co do wysokości opłat jak co do okresu czasu, przez jakie mają być pobierane.

Sprawozdanie przeto, które tu przeczytam, odnosi się do wszystkich tych 12 miejscowości, czem usprawiedliwiam, że nie będę przy poszczególnych ustawach czytał umotywowania tylko same wnioski do ustawy a zmiany, które w tej

chwili propunujemy, odnoszą się tylko do okresu czasu.

(*Czyt.*):

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniach z dnia 30. września i 7, 8, 9, 12, 16 i 17. październerernika 1908, uchwalił Wysoki Sejm projekty ustaw w przedmiocie zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i t. d. gminom: Korczyna, Grzymałów, Kopyczyńce, Mosty wielkie, Brzesko, Lisko, Błażowa, Łańcut, Czortków, Krościenko, Sieniawa i Wadowice.

Jednak c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie przedłożyło powyższych projektów ustaw do Najwyższej sankcyi z powodu wątpliwości określonych w reskrypcie swym z 20. lutego 1909 L. 4844, zakomunikowanym Wydziałowi krajowemu pismem Prezydyum c. k. Namiestnictwa z dnia 20. kwietnia 1909 L. 6529 pr.

Tym reskryptem c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało przedewszystkiem c. k. Namiestnictwo do zbadania, czy wysokość projektowanych opłat od piwa odpowiada normom, ustalonym przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrzzych w reskrypcie z dnia 22. grudnia 1903, L. 53.256, według którego można gminie zezwolić na pobór opłaty od piwa w wymiarze, przekraczającym 2 K do 3 K od hektolitra włącznie, względnie w wymiarze wyższym, lecz nie przenoszącym 3 K 40 h. od hektolitra — tylko wówczas i na tak długo, jak długo suma wszystkich w tej gminie przypisanych dodatków autonomicznych do państwowych podatków bezpośrednich wynosi 125—150% względnie przewyższa 150% tych podatków bezpośrednich, od których wogóle mogą być pobierane dodatki autonomiczne.

Po wyjaśnieniach udzielonych przez Wydział krajowy pismem z dnia 25 maja 1909. L 48.774. wątpliwość ta została usunięta, pozostała jednak druga, dotycząca czasu trwania opłat od piwa.

Mianowicie we wszystkich powyższych projektach ustaw oznaczono termin zgaśnięcia prawa poboru opłat od piwa, wynoszących po 3 K 40 h od hektolitra, a w gminie Wadowice według dotychczasowego wymiaru 3 K 72 h. od hektolitra na koniec roku 1919 z wyjątkiem gminy Krościenko, w której opłaty te miały być pobierane aż do końca roku 1920.

C. k. Ministerstwo zakwestyonowało ów termin ze względu na swój reskrypt z dnia 3. listopada 1908, L. 38.523, w którym udzielając dyrektywy c. k. Namiestnictwu, postanowiło, że opłaty od piwa przekraczające wymiar 2 koron od hektolitra, mogą być zezwolone tylko do końca roku 1914, opłaty zaś do wysokości 2 koron włącznie — do 31. grudnia 1919 r.

W tej mierze Wydział krajowy w powołanem wyżej piśmie zwrócił uwagę c k. Rządu, że wymienione projekty ustaw uchwalił Wysoki Sejm i to w ciągu września i października 1908, a więc przed wydaniem wspomnianego reskryptu ministeryalnego, który nadto został podany do wiadomości Wydziału krajowego dopiero pismem Prezydyum c. k. Namiestnictwa z dnia 1. kwietnia 1909 roku, L. 14.779/pr.

Jasnem jest przeto, że Wydział krajowy przygotowując powyższe projekty ustaw, nie mógł uwzględnić wskazówek danych przez c. k. Ministerstwo dopiero w listopadzie 1908.

Nadmienić zarazem wypada, że c. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego której Wydział krajowy wymienione projekty ustaw udzielał do zaopiniowania, w żadnym wypadku nie kwestyonowała czasu trwania opłat od piwa po koniec r. 1919 lub 1920.

Pomimo tego przedstawienia c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych, podtrzymując w całości swe pierwotne stanowisko w tej sprawie, oświadczyło w reskrypcie z dnia 31. sierpnia 1909, L. 29.286 zakomunikowanym Wydziałowi krajowemu pismem Prezydyum c. k. Namiestnictwa z d. 7. września 1909. L. 15476/pr. że wymienionym na wstępie gminom prawo poboru opłat od piwa może być dozwolone w projektowanym wymiarze, tylko do końca 1914 r.

Wobec tego Wydział krajowy nie chce przez przewleczenie sprawy narazić gminy na dalszy ubytek dochodów, postanowił nie wnosić ponownego przedstawienia do c. k. Rządu, lecz przedłożyć powyższe projekty ustaw ponownie Wysokiemu Sejmowi, zmieniając je stosownie do żądania c. k. Ministerstwa, to jest z ograniczeniem czasu trwania opłat od piwa do końca r. 1914. Do tego samego terminu ogranicza też Wydział krajowy dla wprowadzenia jednolitości w tej mierze czas trwania projektowanych opłat od innych napojów, co zresztą nie przyniesie gminom żadnej szkody, gdyż opła-

ty te po zgaśnięciu mocy obowiązującej dotyczących ustaw, będą mogły być przedłużone na taki sam czasokres i w tej samej wysokości na podstawie rozporządzenia Wydziału krajowego, wydanego w porozumieniu z polityczną władzą krajową.

Nadto, zgodnie z życzeniem Ministerstwa, wprowadza się tę dalszą zmianę, że w klauzulach wykonawczych oprócz Ministra spraw wewnętrznych wymienia się także Ministra skarbu.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

następujące projekty ustaw.

Ustawa

z dnia . . . o zezwoleniu gminie Korczyna (powiat Krosno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Korczyna (powiat Krosno) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1914, opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów, przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1) Od 1 litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 hal., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 11 Kor.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, ponczowej esencyi, likieru i rozolisu po 11 koron, czyli od jednego litra po 11 halerzy.

3) Od jednego haktolitra piwa po 3 korony 40 hal., jak długo suma wszystkich w gminie opłacanych dodatków autonomicznych do podatków bezpośrednich będzie wynosiła lub przekraczała 150% tych bezpośrednich podatków, zaś po 3 korony, jeżeli i jak długo suma wszystkich w gminie opłacanych dodatków autonomicznych do podatków bezpośrednich będzie wynosiła 125% do 150% tych podatków bezpośrepnich, względnie po 2 korony, jeżeli suma wszystkich w gminie opłacanych dodatkow autonomicznych nie dosięgnie 125% podatków bezpośrednich.

4) Od jednego hektolitra miodu po 6 koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Korczyna.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17 lipca 1899. dz. p p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec roku 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Korczynie, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy po koniec roku 1910 obowiazaną jest gmina zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy zniesione zostają postanowienia ustawy z dnia 14. lipca 1898 dziennik ustaw krajowych Nr. 65.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Grzymałów (powiat Skałat) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Grzymałów zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1914, opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według nystępującej taryfy:

1) Od 1 litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 kor.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku, rumu koniaku, ponczowej esencyi, likieru śliwowicy i rozolisu po 11 K czyli od jednego litra po 11 h.

3) Od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 h.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Grzymałów.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z dnia 17 lipca 1899. dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910. z dzierżawą prawa propinacyi w Grzymałowie a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Grzymałowie.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Kopyczyńce (powiat Husiatyn) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Kopyczyńce zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1914. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 K., czyli od jednego litra 11 hal.

3. Od jednego hektolitra piwa po 3 K. 40 hal.

4 Od jednego hektolitra miodu po 12 Kor.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Kopyczyńce.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka, w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z dnia p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia, co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910. z dzierżawą prawa propinacyi w Kopyczyńcach, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec roku 1910. zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Kopyczyńcach.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, traci moc obowiązującą ustawa z dnia 22. kwietnia 1902. dz. u. kr. Nr. 39.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1914. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych, według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 Kor.

2 Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholnmetrem, jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 K., czyli od jednego litra po 11 hal.

3. Od jednego hektolitra piwa po 3 K. 40 hal.

4. Od jednego hektolitra miodu po 10 Kor.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Mosty wielkie.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z dnia 17. lipca 1899. dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910. z dzierżawą prawa propinacyi w Mostach wielkich, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910. zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Mostach wielkich.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dnią 20. czerwca 1898. dz. u. kr. Nr. 51.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Brzesko (powiat Brzesko) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księtwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Brzesko (powiat Brzesko) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1914. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych, według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 Kor.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esensyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 Kor., czyli od jednego litra 11 hal.

3. Od jednego hektolitra piwa po 3 K. 40 hal.

4. Od pół litrowej flaszki piwa po 3 hal.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Brzesko.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z dnia 17. lipca 1899.dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu tych opłat ma być złączoną po koniec roku 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Brzesku, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Brzesku.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, traci moc obowiązującą ustawa z dnia 29 czerwca 1898. dz. u. kr. Nr. 57.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Lisko (powiat Lisko) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Lisko (powiat Lisko) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1914 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów, dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 h, czyli

od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 K czyli od jednego litra po 11 h.

3. Od jednego hektolitra piwa, bez względu na gatunek po 3 K 40 h.

4. Od jednego hektolitra miodu po 6 koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Lisko.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz p p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Lisku, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Lisku.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dnia 22. kwietnia 1902 dz. u kr. Nr. 41.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Błażowa (powiat Rzeszów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Błażowa (powiat Rzeszów) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1914 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych, według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nieda się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru śliwowicy i rozolisu po 11 koron, czyli od jednego litra po 11 hal.

3. Od jednego hektolitra piwa po 3 korony 40 hal.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Błażowa.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozporz. z dnia 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze admi-

stracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Błażowej, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Błażowej.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętnych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie m Łańcuta (p. Łańcut) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, poziomczaku i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Łańcuta (powiat Łańcut) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1914 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 22 K.

2. Od jednego hetolitra słodzonych napojów spirytusowych których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 koron, czyli od jednego litra po 11 halerzy.

3 Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 3 K 40 h.

4. Od jednego hektolitra miodu, wiśniaku maliniaku i poziomczaku po 10 K

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Łańcut.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną do końca roku 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Łańcucie a dla przeprowadzenia tej dzierżawy do końca roku 1910 obowiązaną jest gmina zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. fundaszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi.

Art. VII.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Z tą chwilą traci gmina m. Łańcut prawo poboru t. zw. opłat komunalnych od trunków propinacyjnych, pobieranych na podstawie dawniejszych przepisów i uprawnień.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Czortkowa (powiat Czortków) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowch, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Czortków (powiat Czortków) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1914 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów, przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 koron.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 koron, czyli od jednego litra po 11 halerzy.

3. Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 3 K. 40 hal.

4. Od jednego hektolitra miodu po 10 koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Czortków.

Art. III.

Ta opłatała cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. rozp. z 17 lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolna jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Czortkowie, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy po koniec r. 1910 obowiązana jest gmina zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi.

Art. VII.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Z tą chwilą traci moc obowiązującą ustawa z dnia 15. kwietnia 1899 dz. u kr. Nr. 46.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . zezwalająca gminie Krościenko powiat Nowy Targ na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Krościenko powiat Nowy Targ zezwala się pobierać od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1914 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów, przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1. Od jednego hektolitra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć 100-stopniowym alkoholometrem, po jedenaście (11) K.

2. Od jednego hektolitra rumu, araku, rozolisów i wszelkich innych słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego alkoholu po jedenaście (11) K.

3. Od jednego hektolitra piwa po trzy (3) K 40 h.

4. Od jednego hektolitra miodu po cztery (4) K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Krościenko.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można

nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których go myśli §. 6. ces rozp. z 17. lipca 1899 r. dz. p. p. Nr. 120. cz. II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tych opłat ma być złączoną do końca roku 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Krościenko, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego fundnszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w gminie Krościenko.

Art. VII.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Z tą chwilą straci moc obowiązującą ustawa z dnia 14. lipca 1899 Nr. 96. Dz. u. kr.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Sieniawa (powiat Jarosław) na pobór opłat gminnych od najów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje.

Art I.

Gminie Sieniawa (powiat Jarosław) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1914 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 K., czyli od jednego litra po 11 hal.

3) Od jednego hektolitra piwa po 3 K. 40 h.

Art. II

Okręg poborowy stanowi gmina Sieniawa.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli § 6. ces. rozp z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Sieniawie, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Sieniawie.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dnia 14. lipca 1898 dz. u. kr. Nr. 67.

Art VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Wadowice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku, dereniaku lub innych przetworów owocowych, alkohol zawierających.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Wadowice zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1914 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) Od jednego hektolitra napojów spirytusowych jak wódki, okowity, araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 21 K. 60 h., czyli od jednego litra po $21^{60}/_{100}$ hal.

2) Od jednego hoktolitra piwa po 3 K. 72 h

3) Od jednego hektolitra miodu, wiśniaku, maliniaku, dereniaku i innych przetworów owocowych alkohol zawierających po 16 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Wadowice.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążyć produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli § 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolna jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy ustaje prawo poboru powyższych opłat na podstawie dawnych przepisów i uprawnień.

Art. VII

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skwarko**. Proszu o hołos

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Ja zajawlaju sia protyw pryniatiju sprawozdania Wydiłu krajewoho zhladno protyw wneseń tym sprawozdaniem obniatych z ślidujuczych zhladiw:

1) Sprawa je mało jasna, bo same prawytelstwo zaniało suprotyw neho widporne stanowysko; 2) majemo i tak wże podatky konsumcyjni, derżawni i krajewi zanadto wysoki a jesłyby zawedeno szcze opłaty hromadski, to nasełenie bułoby nadzwyczajno obtiażene; 3) podatky wid napytkiw spirytusowych dotykajut' po najbilszij czasty najbidnijszi werstwy nasełenia.

Najbidnijszi werstwy nasełenia używajut' napytkiw spirytusowych takoż jak artykułiw spożywczych, otże podatky ti ditknułyby jak raz te najbidnijsze nasełenie.

Odnak meży hromadamy, dla kotrych proponuje sia ti opłaty hromadski, znachodżu dejaki, szczo do kotrych ne sprotywlaju sia zawedeniu tych opłat. Po meży nymy sut' dijstno dejaki bilszi hromady jak np. Czortkiw, kotryj je bilszym mistom i maje zamożnijszych meszkańciw, promysłowciw, kotri materyalno majut' sia dałeko lipsze, i szo do nych ne sprotywlawbym sia zawedeniu opłat wid napytkiw spirytusowych.

Ałe wydżu takoż meży nymy dejaki hromady jak naprymir Kopyczynci, Mosty wełyki, Lisko. Se sut' hromady menszi, majże silski położeni w okołyciach kraju duże bidnych, hirskych jak naprymir Lisko. Otże zawedenie takych opłat ditknułoby duże bohato najbidnijszi werstwy nasełenia.

Specyalno szczo do Mostiw wełykych, to dla toji hromady wże pered kil-

koma dniamy uchwałeno opłaty wid psiw, a jesły teper znow małoby sia zawesty podatok wid napytkiw spirytusowych, to meni zdaje sia, szczo w odnij sesyji za bohato tiahariw nałożyłoby sia na odnu hromadu.

Z tych pryczyn zajawlaju sia protyw wneseniam Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **T. Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch** Wysokyj Sojme!

Koły ja jeszcze tamtoho roku, koły sia rozchodyło o pidwysszenie se znaczyt nałożenie podatkiw hromadskych wid al koholicznych napytkiw siu sprawu pidnosyw, to de nekotri posłowe skazały: se mało ważna sprawa i ne ma pryczyny zabyraty pry nij hołosu.

I dijstno ne buło jeszcze słuczaju w tim Sojmi, szczoby pry takych jak Sojm uważaje za mało ważnych sprawach zabyraw chto hołos.

Ałe proszu paniw sprawa ne tak wyhladaje, koły 12 zakoniw, kotri wy tamtoho roku uchwałyły jak raz ministerstwo ne predłożyło do sankcyi i zwernuło z pryczyny, szczo zakony ti perestupujut kompetencyju Sojmu se znaczyt hranyci możływosty.

Nyni proszu paniw majże kożde mistoczko — ba kożde bilsze seło nakładaje sobi dodatky. Otże majemo opłatu derżawnu, kotra wid litra wynosyt 45%, potomu dodatky krajewi, powity nakładajut sobi dodatky a wże teper i kożda hromada; i tak sia czepyły tych alkoholicznych napytkiw, szczo kożda hromada ti dodatky uważaje swoim takym didycznym wże dochodom; a na kym sia se widbywaje — rozumije sia, szczo na najbidnijszym naseleniu.

De nekotri panowe tołkowały, szczo jak my nałożemo dodatky, to bude dorossza horiwka i pywo, i ne budut sia tak ludy upywały.

Moji panowe! Wydyte, szczo czym horiwka dorossza — pidwysszeno o 45% derżawnyj dodatok i krajewi i powitowi i hromadsky dodatky a mymo ludy pjut.

Ałe se widbywaje sia na nujbidnijszych werstwach naseleńia.

Ministerstwo zwernuło tych 12 zakoniw z dwoch pryczyn:

Po persze dla seho, szczo wydyt za wysoki opłaty wid pywa, kotri ne widpowidajut widnosynam miscewym i każe w swojim rozporjadżeniu, szczo w tych miscewostoch ne może buty nałożenyj dodatok wid pywa łysz 2 K specyjalno, w druhym słuczaju 3 K a najbilsze 3 K 40 s., jesły w tych miscewostach dodadatky do pódatkiw wynosiat 125% do 150%.

I własne dla toho, szczo w tych zakonach uchwałynych Sojmom tamtoho roku ne buło jaszcze czy dijstno procent w tych miscewostiach wsich awtonomicznych dodatkiw wynosyt tuju wysotu, ministerstwu ne buło jasne.

I se buła odna pryczyna, dlaczoho ministerstwo zwernuło ti żakony.

Pryhaduju sobi, szczo tamtoho roku pry debati rozchodyło sia — zdaje meni sia — czy ne o hromadu Krościenko, de ono sobi postawyło toj dodatok pobyraty aż do r. 1920.

I własne jak raz tu ministerstwo zakwestyjonowało im pryczynu, szczo Sojm położyw za dałeko hranyci seho prawa se znaczyt: de nekotri miscewosty majut do 1914, de nekotri do 1919 r. a de nekotri aż do 1920 r. pobyraty toj dochid.

I ti dwi pryczyny sponukały ministerstwo do nepredłożenia tych zakoniw do sankcyji i zwernenia ich.

Otże z seho wychodyt, szczo se sprawa ne tak mało ważna i maje trocha bilsze wahy; wydżu, szczo ministerwo lipsze interesuje sia sprawamy naszo ji suspilnosty jak my tut w Sojmi.

Otże wydko, szczo aż ministerstwo musiło mam zwernuty ti zakony nazad do perurobłenia.

Koły sia pryhlanu tym opłatam w tych mistoczkach proponowanym, to dijstno sut ony troszka za wysoki.

I tak Korczyn żadaje opłaty 11 K wid spirytusiw alkoholicznych, 11 K wid płodżenych napytkiw a 3 K 40 s. wid hektolitra pywa.

Otże wychodyt se, szczo wid odnoho litra horiwky żadaje 11 s., wid 1 litra sołodżenych napytkiw 11 s, a wid 1 hl. pywa 3 K 40 s.

Na take mistoczko jak Korczyn, se troszka za bohato.

Wydko, szczo i ministerstwo zwernuło uwahu, szczo taki mistoczka, szczo nakładajut najwyższu cinu, jaka je dozwołena rozporjadżeniem (3 K 40 s. wid 1 hl. pywa), wykorystało se i nakładaje najwysszu cinu

Uważaju, szczo bułoby se ne widpowidne i dlatoho wnoszu poprawku, szczo do mistoczka Korczyn. Z toji pryczyny, szczo małe mistoczko ne maje takych wełykych wydatkiw, ne maje wełykych porjadkiw a maje ynszi dochody jak np. opłaty kopytkowi, uważaju, szczo obtiażenie bułoby zanadto sylne bidnoho nasełenia.

Ja wże w mojej poperednij debati skazaw, szcze jeśm ciłkom protywnyj pijaństwu i jabym hołosuwaw, szczoby zowsim alkohol- znesty w kraju, ałe jak dowho my jeszcze do toho ne pryjszły, jak dowho narid nasz ubohyj, duże złe sia widżywlaje i do praci potrebuje kie liszka horiwky i pywa używaje pereważno jako sredstwa pożywy, to wże trudno do toho pryjty, szczoby se usunuty.

Koły sia ne dast, to jeśm za tym, szczoby w tim mistoczku zaproponuwaty z 11 K na 8 K wid spirytusu, pry sołodżenych napytkach 8 K a wid pywa 2 K wid 1 hektolitra i uważaju, szczo se zowsim wystarczyt dla tak małoho mistoczka jak Korczyn.

Teper prychodżu do Hrymałowa. W tim zakoni proponuje sia dla Hrymałowa aż 16 s. wid 1 litra spirytusu, 11 s. wid 1 litra sołodżenych napytkiw a 3 K 40 s. wid 1 hl. pywa.

Chto znaje Hrymałiw, to znaje, szczo se je małe prowincyonalne mistoczko, ne riżnyt sia wid seła i jak sia żadaje dla neho tak wysokoji opłaty, to se spade na najbidnijszi werstwy.

Pry tim rozumije sia, jak sia to d'ije, szczo hromady wyarendowujut taki dochody.

Otże i arendator musyt pry tim szczoś zarobyty i wsi strażnyky i dozorci podatku konsumcyjnoho tak, szczo se bude tiaharom nadzwyczajno wełykym.

Dla toho proponuju do seho zakona dla Hrymałowa 10 s. wid 1 litra spirytusu, 8 s wid 1 litra sołodżenych napytkiw i 2 s. wid 1 litra pywa.

W takych mistoczkach w nynisznych czasach ne powynen toj wydatok hromadskyj bilsze wynosyty i wystarczyt se ciłkom, na uderżanie tak „welykoho mistoczka“ jak Hrymałiw.

Perechodżu teper do Kopyczyneć. Otże to mistoczko żadaje tak jak ynsze, a nawit' stawlaje szcze wysszi żadania, bo wid litry horiwky 16 sot., wid sołodżenych napytkiw 11 sot. a wid pywa 3 K. 40 sot. wid hektolitra, wid medu 12 sot. Proszu Paniw wid medu 12 sot. Otżeż tu proponuju taku poprawku. Znaju mistoczko Kopyczynci. Je to małe prowincyjonalne mistoczko, ne potrebuje tam szcze tak wełykych dochodiw, otżeż ne potreba tak wełykych opłat wałyty na bidne nasełenie, bo nichto ynszyj jak bidnyj konsument musyt' toj dodatok zapłatyty.

Otżeż proponuju taku poprawku. Wid horiwky 8 sot., wid sołodżenych napytkiw 8 sot., wid pywa 2 K. wid hektolitra. Szczo do medu, proponuju ciłkom szczerknuty opłaty hromadski. Czomu? W naszim kraju, je produkcya medu ohranyczena, i dijsno znachodyt' sia w fazi rozwoju. Jak dawna istoryja naszoji Rusy, tak mid stanowyw perszu produkcyju napytku, a jako zdorowyj napytok służyw nasełeniu do uderżania zdorowla, do pidnesenia ludskoji syły.

Teper tak używanie medu w naszim kraju upało, i my musymo sia na to dywyty, szczo kraj produkuje na miliony medu, patoky wid bdżił musyt' wysyłaty za hranyciu, bo w kraju je duże mała konsumcyja medu, a jesły szcze pozwołyt' sia nakładaty dodatky hromadski wid medu, to takoż i ta mała konsumcyja rozszyrenia i wwedenia w żytie pytia medu zmenszyt' sia, pozajak trunok, mid, je duże dobryj.

Jak czytałyśte szczo u Francyji teper do najtiaższych słabostej używaje sia liczenia medom. To je ciłkom nesłuszne nakładaty szcze dodatky hromadski na mid.

Dlatoho wnoszu do toho projektu 3 poprawky, do znyżenia toho dodatku hromadskoho stremlajuczi, a szczo do medu, wnoszu ciłkowyte szczerknenie z toji pryczyny, szczoby ne hanyty rozszyrenia używania toho produktu, kotryj stanowyt' w naszim kraju wyznacznu hałuź hospodarttwa.

Teper prychodżu do Mostiw wełykych.

To, jak kożde mistoczko zariwno riżnyt' sia w cyfrach, odno pidnosyt' wyssze druhe nyssze domahania.

Wydił krajewyj prychyływ sia do probyśby mistoczka Mostiw Wełykych i proponuje wid horiwki 16 sot. wid sołodżenych napytkiw 11 sot. a wid pywa, używaje wże zi wsich mistoczok najwysszu cyfru, jaku może używaty pisla ministeryjalnoho rozporjadżenia tj. 3 K. 40 s., a wid medu 10 sot

Otżeż i tu stawlaju poprawku, a dlatoho, szczo to mistoczko je troche bilsze (rozumije sia, szczo potrebuje bilsze wydatkiw) to proponuju wid horiwky 8 sot., wid napytkiw sołodżenych 8 sot., a wid pywa 2 K., wid medu proponuju tak samo sczerknuty.

Teper prystupaju do mistoczka Bereska. Beresko je tak samo małe mistoczko i tam ne potribno szcze tak wełykych wkładiw, w tim misti nema szcze brukowanych ułyć, a wono wse tak samo żadaje, a Wydił krajewyj proponuje wid horiwky 16 sot, wid sołodżenych napytkiw 11 sot. a wid pywa 3 K. 40 sot., a szczo najwyżnijsze, szczo pobicz toho szcze wid $^1/_2$ litrowoji fłaszky pywa pryznaje 3 sot. Otżeż wid hl. pywa, pryznaje 3 K 40 sot. a pobicz toho wid kożdoji flaszky $^1/_2$ litrowoji 3 sot.

To maje toj bidnyj selanyn, a może i urjadnyk, kotryj ne maje do wykydania hrosza i ynszyj meszkaneć toho mistoczka ne łysz opłaczuwaw wid hl. pywa 3 K. 40 sot., ałe szcze wid kożdoji $^1/_2$ litrowoji flaszky 3 sot.

Proszu Paniw i tow. w takim mistoczku jak Beresko, kotre je na Mazurach! Preciń toj bidnyj mazur, chłop, widżywlaje sia pusto, jak Rusyn, i musyt' aż $1^1/_2$ sotyka płatyty bilsze na szklanci pywa.

Ja uważaju to za złyszne zło i prosywbym Wysoku Pałatu, jesły wże koneczne ne prystanete i ne pryłuczyte sia do mojich znyżeń, to dumaju, szczo 8 s. wid litra horiwky wystarczyt', 6 sot. wid napytkiw sołodżenych wystarczyt', a 2 K wid hl. pywa, a toj dodatok wid flaszky pywa, proszu ciłkowyto sczerknuty. Taż to preciń nemożływe.

Toj bidnyj robitnyk czy selanyn perekusyt' czasom kawałok chliba zaczerstwiłoho, a ne maje mołoka, połowyna ludej ne maje i morha pola, łysz chatynku, a jak ne popje pywom to z hołodu mu pryjde zhynuty.

Teper prychodżu do mistoczka Liska, tu takoż proponuje Wydił krajewyj 16 s. wid horiwky, 11 sot. wid sołodżenych napytkiw, a 3 K. 40 sot. wid hl. pywa a znow wid medu 6 sot.

Ja jeśm rodom z toho powita i dumaju szczo wystarczyt' ciłkom 8 sot. wid horiwky, 8 sot. wid sołodżenych napytkiw, a 2 K. wid hl. pywa, wid medu to proszu tak samo w tim misti sczerknuty.

Teper prychodżu do Błażewa. Mistoczko se majże czyste seło, ot trocha riżnyt' sia wid seła i żadaje mymo toho 16 sot. wid litra horiwky 11 sot., wid sołodżenych napytkiw a 3 K. 40 sot. wid hl. pywa.

I tu stawlaju poprawku, a to 8 sot. wid litra horiwky, 6 sot. wid litra sołodżenych a 2 K. wid hl. pywa, ciłkom wystarczyt' toj dochid dla toji hromady.

Prystupaju teper do mista Łancuta. Sprawdi je to misto trocha bilsze wid powysszych, ałe żadaje 22 sot. wid 1 litra horiwky, 11 sot. wid sołodżenych napytkiw, a 3 K. 40 sot. wid hl. pywa i wid małyniaka.

Proszu paniw nawit' małyniaka nichto ne śmije sia napyty, łysz 10 K. wid hl. musyt' zapłatyty tj. 10 sot. wid litra. Otżeż małyniak najbilsze sia prodaje w tim misti, jak i z ynszych lisowych jahid.

Otżeż proszu Paniw, Łancut ne je szcze stołycznym mistom, szczoby aż tak straszni tiahary hromadskych dodatkiw nakładaty wid alkoholicznych napytkiw. Preciń robitnyky abo pryjiżdżajuczi okołyczni meszkańci, musiat' to płatyty. A czasom bidnyj mużyk, kotryj pryjizdżaje na termin czy na jarmarok i chocze sia pokripyty i wypyty szklanku pywa abo kełyszok horiwky, musyt' płatyty 22 sot na litri horiwky, 34 sot. na litri pywa, a 10 sot. na litri toho bidnoho, neszczasływoho małyniaku, a nawit' jakby sia chotiw zakripyty, kołyby maw horjaczku.

Otżeż uważaju i tu za wysoki ti dodatki i stawlaju poprawky dla mista Łancuta 12 sot. wid horiwky, ciłkom wystarczyt' 6 sot. wid sołodżenych napytkiw, a 2 K. wid hl. pywa. A proponuju, szczoby toj małyniak ciłkom sczerknuty. Je to napytok wyrobluwanyj z jahid lisowych; jesły chtoś maje horjaczku, abo

je wełyka speka, szczoby whasyty żażdu to takoż musyt' płatyty 10 sot.

Otżeż, koły w Ministrerstwi uchwałenyj wże zakon proczytały, to referenty ministeryjalni pomachały jakoś hołowamy i skazały: Nichto ne zastanowyw sia, koły z tak duże łehkym sumliniem prychodyt' do uchwałenia toho zakona i 12 zakoniw zwernuło ministerstwo do poprawky.

Otżeż ja uważaju, czczo sia Panowe pryczyniat' do mojich proponowanych wneskiw, do uchwałenia tych poprawok, szczoby ministerstwo ne mało pryczyny do zwernenia tych zakoniw nesankcyjonowanych.

Teper prystupaju do mistoczka Czortkowa. I se mistoczko je prowincyjonalne, nema tam ani burkowanych ułyć, nema tam tak wełykych, straszno ewropejskych perworjadnych hoteliw i płoszcz zabawowych i ohorodiw, szczoby potrebowało aż stilke dochodiw. I znow Wydił krajewyj prychylaje sia do prośby toho mistoczka i proponuje 16 sot. wid litra horiwky, 11 sot. wid sołodżenych napytkiw i 3 K 40 sot. wid hl. pywa, a wid medu 10 sot. wid litra, to zn. 10 K. wid hl.

I pry tim misti stawlaju poprawku na 8 sot. wid litra horiwky, 6 sot. wid sołodżenych napytkiw, a 2 K. wid hl. pywa, a szczo do medu proponuju, jak pry poperednych mistoczkach sczerknuty.

(**P. Lewicki.** A dlaczoho mid sczerknuty?)

Wże pry poperednij toczci motywowaw ja dlaczoco, bo to, proszu p. posła je produkcyja w naszim kraju mało rozwynena i stanowyt' hołownu pidstawu.

(**Głos.** Tretu czast')

tak je, tretu czast' rilnyczoho hospodarstwa.

My produkujemo patoky na kilkanajciat' milijoniw, otżeż rozchodyt' sia nam, szczoby mid wprowadyty w żytie, szczoby nasełenie pyło, bo mid je czystyj, zdorowyj produkt, i jak ynszi zahranyceju ludy, wysoko w tij miri wczeni, fachowo wyskazały, szczo mid je, jako licznycze sredstwo używane.

Otżeż wyprim alkohol, a wprowad'mo w żytie pytie medu. A jak budemo nakładaty bilszi tiahari i opłaty hromadski to bude to spyniuwało, bo bude dorossze. I tak nasełenie nyni zahubyło smak i tradycyju naszoho kraju, szczo pry wesilach czy krestynach, czy zabawach buw wykluczno pytyj mid. Ałe jak świata korczma sia rozszyryła, to generacyja naszoho nasełenia nykne, bo alkoholizm, jak znanoju je riczeju nyszczyt' ciłkowyto ludzke zdorowle.

(**Głos.** A małyniak?)

(*Wesołość*).

Ja wże to tołkuwaw.

Teper prystupaju do mistoczka Krościenko.

Mistoczko se baczyło, szczo wono za małe do żadania wełykoho, ałe pomymo toho żadaje, a Wydił krajewyj prychylaje sia i proponuje 11 sot. wid horiwky, 11 sot. wid sołodżenych napytkiw, a wid pywa, trymaje sia razom z wełykymy mistamy i żadaje 3 K. 40 s. z medom wże mało zhlad i łysz 4 K. wid hl. żadaje tz. 4 sot. wid litra.

Jabym buw za tym szczoby widkynuty ciłkom ti dodatky dla takoho małoho mistoczka jak Krościenko, majże menszoho wid bilszoho sela.

Tam proszu Paniw ne ma jeszcze nijakich trotoariw, nema nijakich porjadkiw jaki sut zwyczajno w mistach tam jeszcze ciłkowyto jak na seli.

Ałe poza jak Wydił krajewyj prychyływ sia do prośby toho misteczka, wnoszu poprawku, szczoby dla mistoczka Krościenka pryznaty 5 s. wid litra horiwki, 5 s. wid litra sołodżenych napytkiw 2 K. wid Hektolitra pywa a med ciłkom sczerknuty.

Prystupaju teper do Siniawy.

Siniawa riwnoż żadaje i Widił krajewyj prychyływ sia do toho, szczoby poberaty 16 s. wid litra horiwki, 11 s. wid litra słodżenych napytkiw a 3 K. 40 s. wid hektolitra pywa.

Baczte Panowe, tam w Siniawi wże sami wypustyły opłatu wid medu, ony tam wże sami wydiat szczo med ne jest napytkom na kotryj możnaby nakładaty podatky knsumcyjni, bo konsumcja toho napytku szcze ne rozwynenia.

Otżeż i szczo do Siniawy stawlaju poprawku szczoby poberaty tam łysz 8 s. wid litra horiwki, 8 s. wid litra sołodżenych napytkiw a 2 K. wid hektolitra pywa.

A teper do Wadowyć.

Se misto Wadowyci wże kraśnijsze, wże bilsze ałe za toje ide takoż w swo-

ich żadaniach dalsze, bo żadaje aż 21·60 s. wid litra horiwki i wid sołodżenych napytkiw 3 K. 70 s. wid hektolitra pywa a wid medu aż 16 K. wid odnoho hektolitra, se znaczyt 16 s. wid odnoho litra medu.

Tut Widił krajewyj piszow za dałeko, bo Ministerstwo ne pozwołyło nakładaty bilszij podatok jak 3 K. 40 s. wid hektolitra.

Otże sz jesły my pijdemo poza hranyciu postawłenu rozporjadżeniem ministerstwa z 22/10 1903 r. Cz. 53256 to my znowu sankcji dla toho zakona ne distanemo bo ja jeśm pewnyj, szczo ministerstwo zakona do sankcyi ne predłoże.

Ałe pozajak Wadowyci sut bilszem mistoczkom i potrebuje bilsze sredstw na pokrytie swoich wydatkiw stawlaju poprawku, szczoby uchwałyty dla toho mista 15 s. wid hekrclitra horiwki i napytkiw słodżenych 2 K. 50 s. wid pywa a med takoż cilkom szczerknuty.

To sut moi poprawki do tych wsich 12 mistoczok.

Uważaju, szczo Wysokij Sojm po dokładnim rozważaniu moho wyjasnenia i po rozważaniu, szczo samo ministerstwo whlanuło w totu sprawu i ne predłożyło do sankcyi zakoniw uchwałenych mynuwszoho roku w toj sprawi i proszu szczoby Wysoka Pałata zwołyła uchwałyty poprawky mnoju postawłeni i tym sposobom ułekszyła meszkańciam tych miscewostej.

Marszałek. Do głosu są jeszcze zapisani „za“ pp. Sodomora, Senyk, Lewicki i Cielecki, -- „przeciw“ p. Winniczuk.

Sekretarz p. **Urbański**.

Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Rozprawa pod względem formainym nad tym wnioskiem otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Więk zość*). Jest przyjęty.

Rozprawa zamknięta.

Proszę pp. posłów zapisanych „za“ wnioskami komisyi o wybór mowcy jeuaralnego.

Obecnie udzielam głosu mowcy „przeciw“ p. Wiuniczukowi.

P. **Winniczuk**. Wysoka Pałato!

Zajawlaju, szczo poperaju poprawku p. Starucha szczo do mistoczka Lisko.

Mistoczko Lisko wydko złe administruje sia z toj pryczyny jesły żadaje tak wysokich opłat wid napytkiw spirytusowych.

Okołycia Liska jest zowsim hirska, selany toj okołyci sut cilkom bidni bo zarobok znajty możut łysz po lisach najbilsze w zymi.

Takyj selanyn jak pryjde do lisa w zymi na zarobok, bere z soboju kawałczyk suchoho chliba a jak ne bude maw do neho nijakoho napytku to ne bude mih i toho zarobyty szczo zarabłaje nyni.

Bo inszoho zaribku jak po lisach tam ne ma a pry roboti w lisi treba napytku dla bidnijszoho zaribnyka.

Dlatoho stawlaju wnesok szczoby nad tym punktom szczo do mistoczka Liska perejty do dnewnoho porjadku.

Marszałek. Mowcą jeneralnym „za“ wybrany został p. Lewicki.

Udzielam mu głosu.

P. **Lewicki**. Wysoka Pałato!

Ne buwbym sia zapysowaw do hołosu w tij sprawi, jesłyby ne obstawyny, szczo promawlały protyw wneskom Wydiłu krajewoho moi towaryszi klubowi pp. Staruch i Skwarko.

Dumaju, szczo oba tiji pp. posły stanuły na cilkom słusznim stanowysku, bo pomynuty tu obstawynu, szczo sia ricz buła traktowana wże mynuwszoho roku i szczo tamtoho roku buła wże prelmetom rozslidżenia zi storony ministerstwa spraw wnutrisznych i skarbu.

Preredbesidnyky moi pomynuły, szczo tut rozchodyt sia o sprawy czysto lokalni, szczo tut hromady starajut sia sami o tiji opłaty.

A jesły własty lokalni znajuczy najlipsze wsi obstawyny, prychodiat z prośboju o dozwołenie dodatkiw konsumcyjnych wid napytkiw alkoholicznych, bo w toj sposib najłesze im bude dowesty budżet swij do riwnowahy, to ne należyt sia tomu protywlaty.

I ne można toji sprawy braty z stanowyska czysto teoretycznoho, z stanowyska zahalnoho, koły tut sia rozchodyt o interesa lokalni danoho mista czy mistoczka.

Tiiji hromady, dla kotrych Sojm maje udiłyty pryzwołenie na poberanie opłat wid napytkiw spirytusowych, to małi mistoczka, majże wełyki seła w kotrych meszkajut pereważno hospodari hruntowi, selany. w kotrych interesi łeżyt, szczoby połahodyty sprawu dodatkiw do podatkiw.

W sprawozdaniu widczytanem p. referentom, człen Wydiłu krajewogo p. Onuszkewycz zwertaje uwahu, szczo Ministerstwo spraw wnutrisznych dobaczuwało sumniwy w tak znacznem pidwyższeniu opłat, zhladno w tak znacznim oprocentowaniu opłat hromadzkych wid napojiw spirytusowych, jak pywa, horiłki i t. d. i doślidzowało toj obstawyny, czy ne możnaby dowesty do zaospokojenia zapotrebowania tych hromad dorohoju dodatkiw do podatkiw bezposerednych.

Odnak perewedeni dochodżenia wykazały, szczo w tych hromadach stepeń obstiażenia dodatkamy hromadzkymy, powitowymy i krajewymy jest duże wysokie wnaczno wyssze ponad 150%.

I se buło pryczynoju czomu Ministerstwo po zredukowaniu stopy obtiażenia wid napytkiw spirytusowych zhodyło sia ostatoczno na tiji opłaty.

Musymo otżeż maty na uwazi toj pryncyp, szczoby obtiażenie podatkowe ne spadało ne riwnomirno, łysz na odnu werstwu naselenia, szoby tiji, kotri płatiat podatki bezposeredni ne mały bilszych tiahariw, ałe szczoby tiahari buły riwnomirno rozdiłeny meży wsich człeniw hromad.

Se ciłkom logicze bez zhladu na wsi laki teorji o systemach podatkowych.

Tam w tych miscewositach stopa obtiażenia podatku hruntowogo, podatku domowoho i zaribkowoho jest duże znaczna, tak, szczo tiji podatnyki, kotri opłaczujut podatki bezposeredni ne w syli żnesty bilszoho obtiażenia na ciły swojeji hromady.

Jesłyb otżeż stało sia tak jak żadajut pp. Skwarko i Staruch, ne zrobyłybyśmo nijakoho dobrodijstwa dla tych hromad, bo tiji hromady czyślaczy na se, szczo budut maty bilsze dochody z opłat spirytusowych doweły na ich pidstawi swoi budżety hromadzski do riwnowahy, a jesłyby im widobrały tiji opłaty popałyby w nedokory, a nawit mohłoby to ich dowesty do katastrofy finansowoji.

I jak raz takij sposib połahodżenia sprawy finansowoji tych hromad, jak proponujut pp. Skwarko i Staruch buwby dłatoho stanu chliborobskoho dla stanu rilnyczoho, w kotroho oboroni p Staruch tak czasto wystupaje, duże nekorystnyj.

I tut p. Staruch popaw w superecznist z swoimy własnymy zmahaniamy, bo sej argument teorytycznyj widbywby sia nekorystno na interesach hromad w wsich mistoczkach, kotrym majemo tut pozwołyty na pobyranie opłat, tak, szczo miszczany i peredmiszczany tych mistoczok ne bułyby wdiaczni za taku oboronu ich interesiw.

Suprotuw toho otżeż, szczo w toj sposib szanujemo tu autonomju hromadsku, szanujemo wolu orhaniw miscewych, kotre najlipsze znajut, szczo dla nych dobre, szczo dla nych szkidływe i koły toti orhana miscewi rozważyły. szczo dla nych odnym sposobom sanacji finansiw hromadskych bude pobir opłat wid napytkiw spirytusowych, to oczewydna rycz, szczo powynnyśmo szanuwaty toj ich hołos i za tym hołosom pijty.

Dalsze musymo maty na uwazi taki toj stan stan neodrodnyj, szczo se obtiażenie podatkamy bezposerednymy, zhladno dodatkamy do tych podatkiw wże dalsze ity ne może i szczo w interesi riwnomirnoho rozkładu tiahariw wskazane jest prychyłyty sia do woli czynnykiw miscewych uzhładnyty ich żadania i pozwołyty na pobir opłaty wid napytkiw spirytusowych.

Szczo bilsze, tu treba jeszcze rozważyty to nyniszne stremlinje, szczoby riwnomirnist podatkowa dijmała ne łyszeń odynyci, tak zwani posidajuczi, kotri majut wydnyj predmet do rozporjadżenia, ałe takoż taki, kotri na zwerch takoho predmetu ne majut, ałe w dijsnosty majut swoji zaribky i fondy, kotri odnak ne prychodiat w formi możływij do opodatkowania.

Prawda szczo tiji opłaty wid napytkiw spirytusowych dijmajut takoż naselenie ubohe, robitnycze i najbidnijsze, ałe riwnist' horożańska, zmahanie do zriwnania wsich praw i na obłasty praw horożańskych i politycznych, potiahaje za soboju konsekwencyju, szczoby takoż i tiahari po zmozi buły zriwnani i szczoby i totu werstwu ne posidajuczych, prytiahnuty do opłat bodaj spożywnych, jaki ne dotyczat' koneczuych artykułiw pożywy.

Koły otże majemo tu do diła z napojamy spirytusowymy kotri w znacznij

czasty ne tworjat artykuliw konecznoji pożywy, a choczby i tworyły artykuły pożywy w dejakych słuczajach, to tym samym wyriwnujeś z odnoji storony obtiażenie w hromadi, a z druhoji storony spryczyniujeś władżenie widnosyn majetkowych w hromadi, toż takie obtiażenie jawlajeś konecznym, nemynajuczym i bezwychidnym, suprotyw czoho ne można wystupaty prctyw takoho traktowania sprawy, koły ynszoho wychodu ne można najtu.

Otże z uwahy na si obstawyny, kotri ne dadut sia ynszoju dorohoju połahodyty i z uwahy na newidradni widnosyny tych hromad, takoż z uwahy szczo wże Ministerstwo sprawu prowiryło i odwitno tiji wymiry proponowani sprostuwało, wkińcy z uwahy szczo obtiażenie dodatkamy krajewymy wże je ne do możływoji wysoty posunene, zajawlaju, szczo jeśm za tym, aby to sprawozdanie Wydiłu krajewoho pryniaty i prystupyty do debaty specyjalnoji na tym predłożeniem

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Oryszkiewicz.** Mowca generalny za wnioskami, prawie zupełnie mnie wyręczył w odpowiedzi na zarzuty tu podniesione poprzednio, on bowiem wykazał dokładnie i dowodnie, że poprzedni mowcy przeciw wnioskom byli w błędzie jeżeli sądzili, że występując przeciwko nałożeniu opłat, stają w obronie najbiedniejszej ludności

Rzecz się ma wręcz przeciwnie, gdyż na opłaty od napojów alkoholowych zezwala się tylko w tego rodzaju wypadkach, gdzie z jednej strony jest udowodniona potrzeba pozyskania dochodów dla gminy, a z drugiej strony gminy te są tak już obciążone dodatkami na cele autonomiczne, że dalsze podwyższenie byłoby niemożliwe.

Zaspokojenie niezbędnych potrzeb gminy dzieje się więc w najłagodniejszy, w najmniej dotkliwy dla ludności sposób, jeżeli się przyzwala na opłaty konsumcyjne.

Rzecz polega głównie w tem ażeby zbadać na jakiego rodzaju cel rzecz ta jest potrzebna. Rzecz ta została zbadaną, została zbadaną w każdej gminie poszczególnej, gminy to uchwaliły, tę rzecz Wydział krajowy zbadał, że jest uzasadnioną i w Wysokim Sejmie w przeszłym roku już uzasadnił tak, że pod tym względem nie ma najmniejszej kwestyi.

Rząd też nie odmówił sankcyi z powodu wysokości opłat, tylko zażądał sprawdzenia, czy istotnie gminy są tak obciążone, że dalszego obciążenia dodatkami do podatków nie zniosą.

To zostało stwierdzone, a odmowa sankcyi nastąpiła z tego powodu, że pobór tych opłat został uchwalony na dłuższy okres czasu, niż Rząd określił w swojem rozporządzeniu późniejszem od naszych uchwał.

Wobec tego tedy, że gminy potrzebują koniecznie dochodów płynących z tych opłat, obstaję przy wniosku Wydziału krajowego i proszę, aby Wysoki Sejm przystąpił do szczegółowej rozprawy.

Marszałek. Przy głosowaniu podam przy każdej ustawie, do głosowania odpowiednią poprawkę postawioną przez p. T. Starucha.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos w sprawi hołosowania.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Proszu o skonstatowanie czysła hołosiw za i protyw mojim poprawkam.

Marszałek. Dobrze, ale trzeba wpierw rozpocząć głosowanie, nie mogę konstatować ilości głosów, póki głosowania nie było.

P. T. Staruch stawia przy ustawie dla gminy Korczyna poprawkę żądającą zniżenia opłat przy spirytusie na 8 h. od litra, przy napojach słodzonych na 8 h. od litra, a przy piwie na 2 K od hektolitra

Podaję tę poprawkę do głosowania. Kto ją przyjmuje, zecęce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest 14 głosów za, przeciw jest 73, zatem poprawka upadła.

(P. T. **Staruch.** Tak szwydko obczysłeno hołosy?)

To, że prędko umiem rachować, to mi wolno.

(*Wesołość*).

Szanowny poseł nauczył mnie prędko rachować, i za to jestem mu wdzięczny i korzystam z tego.

(*Wesołość*).

Co do gminy Grzymałów postawił p. Starych poprawkę na zniżenie opłat przy spirytusie od litra na 10 h. przy napojach słodzonych od litra na 10 h.,

przy piwie od hektolitra na 2 K, a przy miodzie na zupełne skreślenie opłat.

Podaję tę poprawkę do głosowania. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 14 za poprawką, przeciw niej jest głosów 73, zatem poprawka upadła.

Co do gminy Kopyczyńce postawił p. T. Staruch poprawkę, żądającą zniżenia opłat od litra spirytusu na 8 h., od litra napojów słodzonych na 8 h., od hektolitra piwa na 2 korony, a przy miodzie żąda skreślenia opłat.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*) Jest głosów 16 za, przeciw jest głosów 72, zatem poprawka upadła.

Co do gminy Brzesko postawił p. T. Staruch poprawkę, aby zniżyć opłaty od litra wódki na 8 h., od litra słodzonych napojów na 6 h., od hektolitra piwa na 2 K, on flaszkowego piwa skreślić.

Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest 13 głosów za. Kto jest przeciw tej poprawce, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest 76 głosów, poprawka upadła.

Co do gminy Mosty wielkie postawił p. T. Staruch na zniżenie opłat od litra wódki na 12 h., od litra napojów słodznych na 8 h., od hektnlitra piwa na 2 K a co do miodu, na skleślenie opłat.

Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest ten sam stosunek, co przedtem. Poprawka upadła.

Co do gminy Lisko postawił p. Winniczuk wniosek na przejście do porządku dziennego nad proponowanemi opłatami.

Podaję ten wniosek do głosowania. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Tu nie było żędania skonstatowania głosów.

(*Wesołość*).

Co do tej gminy, postawił p. T. Staruch poprawkę na zniżenie opłat od litra wódki na 8 h, od litra słodzonych napojów na 8 h., od hektolitra piwa na 2 K.

Podaję tę poprawkę do głosowania. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest 12 głosów za. Kto jest przeciw tej poprawce, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest 82 głosy, poprawka upadła.

Co do gminy Błażowa, postawił p. T. Staruch poprawkę na zniżenie opłat od litra spirytusu na 8 h., od litra napojów słodzonych na 8 h., od hektolitra piwa na 2 K.

Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest tylko 8 głosów za. Proszę o próbę prseciwną. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 82. Poprawka upadła.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos w sprawi hołosowania.

Marszałek. Głos ma w sprawie głosowania p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Suprotyw toho, szczo Eksceelencyja Pan Marszałok na postawłane czerez mene żadania skonstatowanie czysła hołosiw za i protyw czysływ tilko powerchowno, widoka, a ne zarjadyw czysłenia czerez sekretariw, ja suprotyw toho riszczo imenem sp awedływosty sprotywlaju sia.

(**Głosy**. Oho? Niepokój w Izbie).

Marszałek. W odpowiedzi oświadczam Szan. p. posłowi, że ja nie mam obowiązku liczenia głosów przy pomocy sekretarzów, wolno mi przy liczeniu głosów uciec się do pomocy pp. sekretarzów, ale liczenie głosów należy do mnie, a nie do sekretarzów. Ponieważ w tym wypadku czułem się na siłach podołania temu zadaniu, więc nie chciałem panów sekretarzy o pomoc prosić

(*Oklaski i brawa. Wesołość*).

Co do Łańcuta postawił p. T. Staruch poprawkę by „opłatę zniżyć od spirytusu na 12 h., od słodzonych napojów na 6 h., od hektolitra piwa na 2 K, a od maliniaku skreślić".

Kto jest za tą poprawką, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 11, a więc poprawka nie jest popartą.

Co do Czortkowa złoszona jest poprawka, „aby zniżyć opłatę od spirytusu na 8 h., od napojów słodzonych na 6 h., od hektolitra piwa na 2 K, a od miodu skreślić".

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Głosów 12, poprawka nie została poparta.

Co do Krościenka zgłoszona poprawka taka: „aby zniżyć opłatę od spirytusu na 8 h., od napojów słodzonych na 6 h., od hektolitra piwa na 2 K, a od miodu skreślić.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Głosów 10, poprawka nie uzyskała poparcia.

P. **Staruch** T. Proszu o hołos w sprawi formalnij.

Marszałek. Głos ma p. Staruch T.

P. **Staruch** T. W mojim wneseniu je 8 sotykiw, a ne 8 kektolitriw. .

Marszałek. Wniosek i tak nie uzyskał poparcia.

P. **Satruch** T. Ałe tak buło wi wsich poprawkach. Ekscelencyja czytały ne 8 sotykiw, ałe 8 hektolitriw wid litra.

Marszałek. Bo tu jest 8 h, to „h“ i to „h“.

(*Wesołość*).

Co do Sieniawy postawiona jest poprawka „aby zniżyć opłatę od spirytusu na 8 h., od napojów słodzonych na 8 h., od hektolitra piwa na 2 K“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Z ubolewaniem stwierdzić muszę, że i ta poprawka nie uzyskasa poparcia.

Co do Wadowic, wnosi p. T. Staruch o zniżenie opłaty od spirytusu na 15 h., od hektolitra piwa na 2 K 50 h., a od miodu skreślić.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Poprawka nie jest poparta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tych ustaw en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tych ustaw en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jeśli się nikt nie sprzeciwi, mam zamiar poddać wszystkie te ustawy razem pod głosowanie i en bloc, ponieważ były one już raz przedmiotem obrad Wysokiego Sejmu.

P. **Staruch** T. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. **Staruch** T. Ja sprotywlaju sia i proszu o hołosowanie z osibna nad kożdoju ustawoju.

Marszałek. Kto przyjmuje ustawę dotyczącą Korczyny en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje ustawę dotyczącą m. Grzymałowa en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje ustawę dotyczącą Kopyczyniec en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje ustawę dotyczącą Mostów Wielkich en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje ustawę dotyczącą m. Brzeska en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje ustawę dotyczącą Liska en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje dotyczącą ustawę Błażowy en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje ustawę dotyczącą Łańcuta en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje tę ustawę dotyczącą Czortkowa en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest pryjęta.

Kto przyjmuje tę ustawę dotyczącą Krościenka en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje tę ustawę dotączącą Sieniawy en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje tę ustawę dotyczącą Wadowic en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy do 3 czytania ustaw. Jeśli się nikt nie sprzeciwia zarządzę 3 czytania wszystkich ustaw razem. Nikt się nie sprzeciwia? (*Nikt*). W takim razie ustawy traktowane będą łącznie w 3 czytaniu.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tych ustaw w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje te ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie Wydziału

krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jagielnica (powiat Czortków) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jagielnica (powiat Czortków) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą dnia 18. czerwca 1909 postanowiła Rada gminna w Jagielnicy zaprowadzić na przeciąg lat dziesięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według nastepującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu po 22 h. czyli od jednego hektolitra po 22 koron,

2) od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 K,

3) od jednego hektolitra piwa po 2 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Czortkowie relacyą dnia 21. września 1909 l. 2071 powyższą uchwałę Rady gminnej przychylnie zaopiniował.

Zaprowadzenia rzeczowych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dnia 16. września 1909 l. 1370 celem uzyskania funduszów na budowę kanałów i wodociągów, przebudowę rzeźni, zakupno hermetycznie zamkniętego wozu do wywożenia nieczystości, wyszutrowanie ulic i budowę chodników oraz jatek gminnych

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1907 wynosiły wydatki ścisłe gminne 8 318 K 21 h

W roku 1907 wynosiły dochody ścisłe gminne 4.070 K
niedobór 4248 K 21 h

pokryty 80% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ponadto wydatki szkolne wynoszące kwotę 1365 K 55 h pokryto 26% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynosiły wydatki ścisłe gminne 8.387 K

W roku 1908 wynosiły dochody ścisłe gminne 4.888 K 35 h
niedobór 3.498 K 65 h

pokryty 75% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Prócz tego wydatki szkolne, wynoszące kwotę 941 K 35 h pokryto 18% dodatkiem do podatków bezpoćrednich.

W roku 1909 wynosiły wydatki ścisłe gminne 7.738 K 50 h

W roku 1909 wynosiły dochody ścisłe gminne 5730 K 50 h
niedobór 2008 K,

pokryty 38% dodatkiem do podatków bezpośrednich, w gminie na r. 1909 przypisanych w kwosie 5.265 K.

Ponadto wydatki szkolne, wynoszące kwotę 1342 K 67 h pokryto 25% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 4. października 1909 l. 2533 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Jagielnicy, nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa w wysokości proszonej, zastrzega jednak, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć po koniec r. 1910 inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierzawcą prawa propinacyi,

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat wszelako ze względu na rozporządzenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 3. listopada 1908 l. 38523, w myśl którego opłata gminna od hektolitra piwa w wysokości 2 K dozwoloną być może tylko do końca roku 1909 ogranicza czas trwania prawa poboru proszonych opłat do końca r. 1909.

Dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy,

Ustawa

z dnia . . . . o zezwolenie gminie Jagielnica (powiat Czortków) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Jagielnica (powiat Czortków) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1919 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyc stustopniowym alkoholometrem po 22 h czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 22 K.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto, rumu, koniaku, esencyi, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 11 K czyli od jednego litra po 11 h.

3) Od jednego hektolitra piwa po 2 koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Jagielnica.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na komsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienie co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administacyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierzawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 zdzierzawą prawa propinacyi w Jagielnicy a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjską funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Jagielnicy.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwata. Czy żąda kto głosu?

P. **Skwarko** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Sprawa zizwolenia hromadi Jahołnycia na pobir opłat hromadskych wid napojiw spirytusowych i wid pywa je toho samoho roda, szczo sprawa pry poperednij toczci porjadku dnewnoho.

I muszu zajawyty, szczo mymo wywodiw moho towarysza kłubowoho p. Łewyckoho ja dalsze obstaju pry swoim z zasadnyczych przyczyn i budu hołosowaty protyw wnesenia Wydiłu krajewoho a to z tych zhladiw, szczo podatky konsumcyjni derżawni i krajewi sut' i tak duże wysoki a czerez zawedenie opłat hromadskych wid napojiw spirytusowych i wid pywa, nasełenie Jahołnyci bude obtiażene tym bilsze, szczo hromada ta ne maje ani promysłu ani rozwynenoji torhowli.

Dalsze i z tych zhladiw jeśm protywnyj, szczo sprawozdanie Wydiłu krajewoho je za mało jasne i za mało wyczerpujucze a dalsze i dlatoho, pozajak i prawytelstwo sprotywlaje sia opłati wid napojiw spirytusowych i pywa.

Marszałek. Do głosu zapisani są w dalszym ciągu: „za“ pp. Sodomora, Senyk, Mars, Tyszkiewicz, Cielecki, Jaworski, Raciborski i Komorowski; „przeciw“ pp. Stadnicki, Jędrzejowicz, Hupka, Urbański, St. Mycielski, Krzysztofowicz i Wrześniowski.

Sekretarz p. **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Czy oprócz wyżej wymienionych p. posłów żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Rozprawa zamknięta, proszę o wybór mowców generalnych.

(Po chwili).

Mowcą generalnym przeciw wnioskom Wydziału kraj. wybrany został p. Urbański, mowcą generalnym „za“, p. Komorowski.

Głos ma mowca generalny przeciw, p. Urbański.

P. **Urbański**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma mowca generalny za wnioskiem Wydziału krajowego p. Komorowski.

P. **Komorowski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem rozdziału kwoty $2^1/_4$ miliona koron pomiędzy miasta posiadające wyłączne prawo propinacyi. (**Alg. 594.**)

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o rozdziale 2,250.000 kor. rocznie pomiędzy 37 miast, posiadających na swym obszarze do końca roku 1910 wyłączne prawo propinacyi.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1.

W myśl art. III. ustawy z dnia 20. grudnia 1905 Dz. u. kr. Nr. 11. ex 1906 otrzymywać będą z funduszu krajowego w czasie obowiązywania powołanej ustawy miasta:

Bełz 9.100 K
Bochnia 69.750 K
Brody 47.230 K
Dobromil 37.700 K
Drohobycz 66.820 K
Gródek-Jagielloński 33.250 K
Grybów 16.990 K
Jarosław 130.980 K
Jaryczów nowy 4.380 K
Jasło 34.730 K
Kołomyja 167.240 K
Krosno 36 460 K
Kubaczów 15.440 K
Mrzygłód 1.440 K
Myślenice 11.580 K
Nowy Targ 40.570 K
Pilzno 15,160 K

Podgórze 69.010 K
Przemyśl 244.910 K
Rzeszów 98.010 K
Sambor 110.780 K
Sanok 38.710 K
Sącz nowy 103.820 K
Sącz stary 23.820 K
Skawina 10.680 K
Śniatyn 32.740 K
Sokal 25.570 K
Stanisławów 152.080 K
Stara sól 3.130 K
Stary Sombor 16.340 K
Stryj 128.110 K
Tarnopol 99.870 K
Tarnów 191.700 K
Trembowla 25.070 K
Wieliczka 23.580
Złoczów 80.400 K
Żółkiew 32.850 K
corocznie tytułem zasiłku.

§. 2.

Corocznie zasiłki wypłacane będą w dwunastu ratach miesięcznych z góry w dniu pierwszym każdego miesiąca.

§. 3.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Lewicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Lewicki ma głos.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Koły zabyraju hołos w otsij sprawi to roblu se ne z toji pryczyny, mowby ja chotiw atakuwaty samu ricz, ale choczu zwernuty uwahy na nedokładnist' paragrafu 1. predłożenoho zakona.

Ot sej zakon wże je rezultatom postanowy art. 3. zakona krajewoho z 20/12 1905 a w tim artykuli buła toho roda postanowa, szczo rozdił kwoty 2,250.000 kor. maje nastupyty na pidstawi klucza osibnoho, kotryj bude ustałenyj osibnym zakonom Natomist §. 1. seho predłożenia ne podaje nam własne takoho klucza, ale cyfrowo oznaczeni kwoty, jaki prypaduť na mista. Powynen buty oznaczenyj klucz, piśla kotroho kwoty je obczysłeni. Se uważaju chyboju toho zakona, bo widnosyny w tych mistach możuť sia zminyty.

Dalsze pidnoszu, szczo postanowa §. 2. seho zakona każe, szczo szczoriczni pidmohy budut wypłaczuwani w 12 ratach misiacznych z hory.

Ne znaju, czy se ne bude znacznym obtiażeniem fonda krajewoho, czy może ne bułoby wskazane, aby riczynci buły korotki n. p. kwartalni abo piwriczni. Take misiaczne wypłaczuwanie potiahne wełyku manipulacyju i utrudnyt wedenie ciłoho interesu. Ti sumniwy chotiwjem pidnesty pid rozwahu Wysokoji Pałaty, bo tak jak sia sprawa je poriszena w tim projekti w tych dwoch paragrafach, ciłi ne widpowidaje.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Wysokyj Sojme!

Ne zabyrawbym hołosu, kołyb ne maw wrażinia, szczo sprawozdanie komisyji budżetowoji je nedokładne. Sprawozdanie kożdoji komisyji powynno buty seho roda, aby toj, kotryj je czytaje, maw ciłyj obraz sprawy, aby ne treba buło widsyłaty do sprawozdania Wydiłu krajewoho. Referent komisyji powynen w kilkoch słowach sparafrazuwaty, że tak skażu, to, szczo podaje Wydił krajewyj i z tych premis wytiahnuty widpowidnu konkluzyju, wzhladno umistyty krytyku swoju.

W tim słuczaju sprawozdanie komisyji budżetowoji ne widpowidaje tym momentam, widkłykuje sia hołosłowno na sprawozdanie Wydiłu krajewoho i ne reprodukuje toho sprawozdania i ne pidnosyť nawit' esencyjonalnych momentiw z toho sprawodania.

W proczim podilaju ciłkowyto argumenty peredbesidnyka p. Lewyckoho, szczo należyt, misto misiacznych spłat ustanowyty kwartalni abo piwriczni spłaty, bo w toj sposib, jak proponuje komisyja, bude za utiażływa manipulacyja.

Należyt dalsze sia zastanowyty, czy zakon z r. 1905 wyczerpaje ti wsi mista, kotri potrebujut takych ricznych dotacyj. Suť mista, kotrym takoż to sia należyt, jak naprymir Kossiw i inszi i ti mista należało może uwzhladnyty pry tim rozdili.

Marszałek. Głos ma p. Doliński.

P. **Doliński** Wysoki Sejmie!

Na przemówienie szanownych mowców wyjaśniam, że gdyby panowie byli przeczytali sprawozdanie Wydziału krajowego a nie tylko sprawozdanie komisyjne, to byliby panowie znaleźli klucz,

na podstawie jakiego rozdział został dokonany. Ten klucz jest wynikiem długich obrad wszystkich burmistrzów miast uprawnionych.

Muszę tu podnieść, że na mocy uchwały sejmowej, przyznającej miastom 2,250.000 K zażądał Wydział krajowy od nas, abyśmy jak najspieszniej przedłożyli rozdział tej kwoty między poszczególne uprawnione miasta.

Pracowaliśmy blisko trzy lata — a praca nie była łatwa — i nareszcie zgodziliśmy się jednogłośnie na ten klucz, który Wydziałowi krajowemu został przedłożony. Wydział krajowy po sprawdzeniu cyfrowem klucz ten w zupełności przyjął.

Zarzucacie dalej panowie, że wskutek tego rozdziału wykluczony jest wszelki przyrost.

Ale zapominacie panowie, że w tym wypadku, gdzie uchwała sejmowa przyznaje nam 2,250.000 K nie mówiąc o żadnym przyroście że zatem w tych ramach tej kwoty, która pozostaje niezmienioną przez lat 10, o żadnym przyroście mowy niema.

Dalej podniesiono tu kwestyę, że zbyt utrudnioną będzie wypłata w ratach miesięcznych. Przeciwnie, wedle naszego doświadczenia to żadnych trudności przedstawiać nie będzie.

Każde miasto pobierać będzie zasiłek miesięczny na podstawie asygnaty Wydziału krajowego, co żadnych trudności nie nastręcza a dla miast to będzie z korzyścią, ponieważ mają wypłaty miesięczne, jak pensye, za utrzymanie czystości itp.

Wszystkie wydatki rozkłada się miesięcznie i dlatego z wdzięcznością przyjmujemy to, że komisya uwzględniła w całej pełni nasze życzenia, abyśmy utrzymywali zasiłki miesięczne z góry.

Dlatego proszę, aby Wysoka Izba zechciała głosować za wnioskami komisyi.

Marszałek. Czy życzy sobie jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Wysoka Izbo!

Po przemowie szanownego posła miasta Przemyśla, właściwie jako sprawozdawca mógłbym się zrzec głosu. Ale ponieważ szanowny poseł Hanczakowski uznał za stosowne wytknąć sprawozdawcy, że był nadzwyczajnie lapidarnym w swojem sprawozdaniu, więc mam sobie za obowiązek usprawiedliwić się przed nim.

Zadaniem wedle mojego głębokiego przekonania referentów sejmowych powinno być przedewszystkiem pisać sprawozdania krótkie i nie parafrazować sprawozdań Wydziału krajowego, a lepiej powiedziawszy, nie powtarzać, co już jest napisane.

(*Brawa*).

Nasz Sejm ma zbyt mało czasu, aby sobie na taki zbytek pozwolić, a pytam się, wielu jest posłów w tej Izbie, którzy są w możności przeczytania tego wszystkiego, co im bywa przedkładane.

Ale ja mniemam, że szanowny poseł, chociaż atakował sprawozdawcę — miał inne do tego powody.

On chciał w jakiś możliwy sposób usprawiedliwić się przed Izbą z tego, że będzie głosował przeciw, bo co do tego, że się z ustawą zgadza — nie mam żadnej wątpliwości.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 1.

W myśl art III. ustawy z dnia 20 grudnia 1905 Dz. u. kr. Nr. 11. ex 1906 otrzymywać będą z funduszu krajowego w czasie obowiązywania powołanej ustawy miasta:

Bełz 9.100 K
Bochnia 69.750 K
Brody 47.230 K
Dobromil 37.700 K
Drohobycz 66.820 K
Gródek-Jagielloński 33.250 K
Grybów 16.990 K
Jarosław 130.980 K
Jaryczów nowy 4.380 K
Jasło 34.730 K
Kołomyja 167.240 K
Krosno 36.460 K
Lubaczów 15.440 K
Mrzygłód 1.440 K
Myślenice 11.580 K
Nowy Targ 40.570 K
Pilzno 15.160 K

Podgórze 69.010 K
Przemyśl 244 910 K
Rzeszów 98.010 K
Sambor 110.780 K
Sanok 38.710 K
Sącz nowy 103.820 K
Sącz stary 23.820 K
Skawina 10.660 K
Śniatyn 32.740 K
Sokal 25.570 K
Stanisławów 152.080 K
Stara sól 3.130 K
Stary Sambor 16.340 K
Stryj 128.110 K
Tarnopol 99.870 K
Tarnów 191.700 K
Trembowla 25.070 K
Wieliczka 23.580 K
Złoczów 80.400 K
Żółkiew 32.850 K
corocznie tytułem zasiłku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten §. wedle wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 2.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 2.

Coroczne zasiłki wypłacane będą w dwunastu ratach miesięcznych z góry w dniu pierwszym każdego miesiąca.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten §. wedle wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 3.

Sprawozdowca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 3.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten §. wedle wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sorawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o rozdziale 2,250.000 K rocznie pomiędzy 37 miast, posiadających na swym obszarze do końca roku 1910 wyłączne prawo propinacyi.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje tytuł i wstęp zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1908 i preliminarzu tego funduszu na rok 1910. (**Ai. 595**).

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza,

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1908 przyjmuje Sejm do wiadomości i rachunki te zatwierdza.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków galicyjskiego funduszu propinacyjnego na rok 1910:

Dochody

a) funduszu propinacyjnego ogólnego.

Poz. 1. Czynsze za wydzierzawione prawo propinacyi 8,570.000 K.

Poz. 2. Opłaty od szynkarzy 380.000 K.

Poz. 3. Opłaty od zakładanych nonych gorzelń — K.

Poz. 4. Grzywny za przekroczenia propinacyjne 4.000 K.

Poz. 5. Dochody ze sprzedaży przedmiotów skonfiskowanych 40 K.

Poz. 6. Odsetki zwłoki 20.000 K.

Poz. 7. Zasiłek z milionowej subwencyi ze skarbu państwa 1,782.258 K.

Poz. 8. Odsetki czynne od lokowanych kapitałów z dochodów bieżących 146.000 K.

Poz. 9. Rozmaite 1.000 K.

Razem 10,953.298 K.

a) Wydatki.

Poz. 1. Spłata kapitałów za wylosowane obligacye galicyjskiego funduszu propinacyjnego 6,163.900 K.

Poz. 2. Wypłata kuponów od obligacyi w obiegu będących 1,576.016 K.

Poz. 3. Prowizya Banku krajowego we Lwowie i Banku dla krajów za pośrednictwo przy wypłacie kuponów i obligacyj wylosowanych 6.400 K.

Poz. 4. Należytość stemplowa od kwitów na pobór zasiłku ze Skarbu państwa 5 580 K.

Poz. 5. podatek rentowy od obligów funduszu propinacyjnego 157.602 K.

Poz. 6. Podatek zarobkowy od dochodów galicyjskiego funduszu propinacyjnego 596.500 K.

Poz. 7. Należytość ekwiwalentowa od majątku galicyjskiego funduszu propinacyjnego 13.818 K.

Poz. 8. Bonifikacya galicyjskiego funduszu krajowego i funduszu powiatowego 215.000 K.

Poz. 9. Ryczałt od kwitów na czynsze propinacyjne 20.000 K.

Razem 8,727.816 K.

W porównaniu z dochodami w kwocie 10,903.298 K.

Pozostaje zwyżka w kwocie 2,175.482 kor.

b) Dochody funduszu zasobowego preliminuje się na kwotę 1,322.026 K.

Dochody te płyną z odsetek papierów wartościowych. Wydatków w tym dziale funduszów niema.

c) Fundusz propinacyjny rezerwowy.

Dochody.

Poz. 1. Odsetki czynne 726.894 K.

Wydatki.

Poz. 1. Płace urzędników 73.160 K.

Poz. 2. Płace sług 4.941 K.

Poz. 3. Adjuta 2.000 K.

Poz. 4. Płace oficyantów kancelaryjnych 15.696 K.

Poz. 5. Datek 6% na Zakład zaopatrzenia oficyantów 790 K.

Poz. 7. Dyurna 15.045 K.

Poz. 7. Ryczałt do Skarbu państwa na utrzymanie Kasy galicyjskiego funduszu propinacyjnego 20.000 K.

Poz. 8. Czynsze najmu 7.000 K.

Poz. 9. Podatek wodociągowy 350 kor.

Poz. 10. Koszta administracyi powiatowej 52.000 K.

Poz. 11. Dyety i koszta podróży członków Dyrekcyi 1.000 K.

Poz. 12. Potrzeby kancelaryjne 4.000 K.

Poz. 13. Koszta zarządu 3.400 K.

Poz. 14. Koszta sądowe 1.200 K.

Poz. 15. Remuneracye, zapomogi, rozmaite 24.000 K.

Razem wydatki 224.582 K.

W porównaniu z preliminowanymi dochodami w tym dziale w kwocie 726 894 K.

Preliminuje się zwyżkę w kwocie 502.312 K.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński** Wysoki Sejmie!

Byłoby dziwnem, gdyby sprawozdanie nam przedłożone o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego, przeszło bez rozprawy w Sejmie. Są bowiem okoliczności, które czynią rozprawę nieodzowną, okoliczności i krajowe i państwowe.

Jesteśmy obecnie świadkami zjawiska, że państwo, kraj i wszyscy jednem słowem modlą się do wódki. Minister skarku, minister Wydziału krajowego, wszyscy prezesowie gmin miejskich — modlą się do wódki.

Wódka odgrywa taką rolę, że wielko-mocarstwowe stanowisko Austro-Węgier od wódki zależy, anekcya Bośni i Hercogowiny także na wódce polega — i zdawałoby się, że cała polityka austryacka urwałaby się, cała Austrya przestałaby odgrywać rolę pierwszorzędnego mocarstwa, gdyby nie wódka.

I zbawałoby się, że kraj zbankrutuje, gdyby nie miał tego dochodu z wódki.

I zbankrutowałyby wszystkie gminy. Dopiero cośmy uchwalili cały szereg ustaw, fundujących się na wódce.

Jak się to wszystko słyszy, to z piersi ludzkiej wyrywa się konieczny okrzyk: „O wódko, jakaś ty wielka, jakim ty jesteś dobrodziejstwem państwa, kraju i gminy!“

A jednak panowie, to jest tylko znamię czasu, to jest tylko dowodem tego, jak w naszych czasach wszystko staje na głowie zamiast normalnie i zdrowo stać na nogach.

Boć przecież nikt nie zaprzeczy, że taka polityka nie jest zdrową, że takie fundamenta ekonomiczne państwa, kraju i gminy nie są zdrowymi fundamentami i że gmachy na takich fundamentach oparte prędzej czy później runąć muszą.

(**Głos.** Bo będą pijane!)

(*Wesołość*)

Ale poza tym okrzykiem na cześć wódki wyrywa się w koniecznem następstwie okrzyk drugi: „cześć wam pijacy, bo dzięki wam egzystuje Austrya, Galicya nasza i miasta nasze, bo gdyby was pijacy niebyło, nie wpływałoby tyle pieniędzy do funduszów państwowych, krajowych i gminnych, bo bez was wszelka gospodarka państwowa, krajowa i gminna musiałaby zbankrutować! A więc cześć wam pijacy — bo na was i przez was wypitych kieliszkach opiera się cała gospodarka.

(*Brawa*).

A i ten drugi okrzyk to także znak czasu, — i jest dowodem, jak obracamy się w błędnem kole i ściągając z pijaków podatek, musimy potem oddawać to, cośmy od nich wzięli, na cele utrzymania policyi, kryminałów, szpitali, domów dla waryatów i t. p.

I tak stwarzamy błędne koło, system ekonomiczny polegający na przelewaniu z pustego w próżne.

Nie ulega przecież wątpliwości, że olbrzymia część procesów, nietylko kryminalnych, ale i cywilnych, można powiedzieć 90% procesów powstaje z zaćmienia umysłowego przez wódkę; ona, ta wódka, jest powodem źle sporządzonych kontraktów, złych testamentów i aktów spadkowych, wogóle, tych błędów prawnych, z których wyradzają się procesy cywilne, a których olbrzymią część kosztów ponoszą państwo, kraj, gminy — i wogóle cała ludność.

I powiem dalej: różne inwestycye, które czynimy w dziale oświaty, jeżeli nie przynoszą tych rezultatów, jakie powinny, to dla tego, że sami staramy się o to, ażeby napawając ludność alkoholem tą błogosławioną wódką, zatruwać jej zdolność rozwoju, — czynimy ją mniej zdolną do przyjmowania tych wszystkich dobrodziejstw oświaty i w ten sposób olbrzymia część naszej pracy idzie na marne.

I dlatego dla mnie nie ulega żadnej wątpliwości, że taka gospodarka z wódki płynąca i na wódce oparta jest gospodarką nierozsądną, gospodarką złą, rozrzutną, marnotrawną.

Taka gospodarka, która funduje egzystencyę swą na dochodzie z wódki jest gospodarką wiodącą do zguby i do upadku, — a nie do rozkwitu.

(*Brawa*)

Gdybyśmy policzyli, ile pieniędzy dajemy na szpitale z powodu tej błogosławionej wódki, — to z pewnością doszlibyśmy do prostego rachunku, że moglibyśwy wydatki na szpitale o połowę zniżyć w tym razie, gdyby wódka organizmu społeczeństwa naszego nie zatruwała.

Jeżeli odliczymy koszta szpitali, koszta wydatków na domy dla obłąkanych... a tu obecny p. radca Bernadzikowski potwierdzi że co najmniej 43 proc. wydatków moglibyśmy na domach waryatów zaoszczędzić, gdyby nie wódka, bo 43 proc. waryatów dostaje się do tych instytucyi leczniczych z powodu pijaństwa.

A ja twierdzę, że cyfrę tę należałoby podwoić, bo należałoby policzyć nie tylko tych, którzy dostali się do domów dla obłąkanych jako ofiary alkoholizmu, ale także i następców ich w drugiem i trzeciem pokoleniu.

W ten sposób rachując doszlibyśmy do rezultatu, że z pewnością co najmniej 80 proc. wydatków na domy dla obłąkanych moglibyśmy zaoszczędzić, gdybyśmy wódki po organizmie naszego społeczeństwa nie rozprowadzali, gdybyśmy narodu wódką nie zatruwali.

A weźmy teraz inwestycye miejskie.

I tu niewątpliwie doszlibyśmy do przekonania, że znacznie inaczej wyglądałyby i policya miejska, bezpieczeństwa publicznego i policya ogniowa i wszelkie inne urządzenia gminne.

Gdyby nie ta przeklęta wódka i nie jej skutki.

(Głos: Zgoda!)

Zgoda Panowie na to ogólna — w słowach, — ale jeśli idzie o to, ażeby z tego konsekwencye wyprowadzić, wtenczas nie ma nikogo. i niema zgody.

I na tem tę część mego przemówienia kończę, bo nie mojem jest zadaniem tu wykazywać zgubne skutki alkoholizmu; nie mojem jest zadaniem apelować stąd do społeczeństwa do gmin i do rad miejskich, ażeby sobie uświadomiły fatalne skutki alkoholizmu i weszły na inne drogi w gospodarstwie społecznem. To rzecz kaznodziejów, duchowieństwa, stowarzyszeń trzeźwości, to rzecz tych wszystkich czynników, które mają możność i różne sposoby te fatalne skutki pijaństwa ciągle i aż do skutku ludności przedstawiać.

Jeżeli tę sprawę tu podnosimy, to dlatego, że zaistniała w tej chwili specyalna do tego pobudka.

Dawniej nie mogliśmy rozwinąć dostatecznej akcyi przeciw karczmie i alkoholowi, ponieważ po pierwsze lud był w uśpieniu, nieuświadomiony, a powtóre nie mieliśmy żadnego wpływu na „świętą karczmę“, dopóki ona była własnością prywatną panów dworskich.

Po ukrajowieniu zaś propinacyi spotkaliśmy się z bardzo wielką przeszkodą w postaci pierwszeństwa do dzierżawy dawnych właścicieli.

(P. **Staruch**. Szcze hirsza).

Dopiero dziś nadeszła dla nas pora, w której sprawie tej poświęciliśmy całą uwagę, otoczymy ją jak najgorliwszą opieką, bo mamy nadzieję i wiarę — i chcemy wszystko zrobić, aby ta wiara ciałem się stała — że istotnie nadszedł czas, kiedy należy zacząć sanacyę tej gospodarki, kiedy należy zacząć tępić karczmy, propinacyę i alkohol.

Upadliśmy jako naród przez karczmy i przez propinacyę, bośmy mieli karczmę pod każdym kościołem, w każdej gminie była bodaj jedna karczma, a wiele gmin miało ich po kilka, nie miało natomiast żadnej szkoły.

Czas byłby już, aby odwrócić ten stosunek haniebny karczem i szkół

(*Brawa*).

abyśmy mieli teraz na odwrót gminy, w których byłyby szkoły a ani jednej karczmy. A mamy nadzieję, że to wywoła odmienny skutek, że to da nam ojczyznę wolną.

(*Brawa*).

Wszak historya jest nauczycielką życia, więc uświadomiwszy sobie tę naszą przeszłość w sposób godny obywatela, pójdźmy na przyszłość inną drogą.

Niestety jednak zachodzą pewne fakta i okoliczności, które nas napawają obawą, czy też istotnie tak tę chwilę przełomową zużytkujemy.

Wiemy o tem, że zbliżamy się do końca propinacyi. Wiemy, że od szczęśliwego przerobienia tej sprawy mogą się gruntownie zmienić i skutki propinacyi.

Stoimy na tem stanowisku, że gdybyśmy nie dali gminie — przynajmniej gminie wiejskiej gdybyśmy nie dali karczmy, gdybyśmy zdołali — a trzeba zacząć, jeżeli się chce zdołać — odciągnąć ludność od alkoholu, oduczyć od używania trunków, to jesteśmy przekonani, że z dodatkiem 100% nawet ludność mogłaby w innej formie złożyć cały ten dochód na rzecz gminy, państwa i kraju, gdyż uwolniwszy się od nałogu alkoholicznego mogłaby ludność sobie wyrobić niewątpliwie taką trzeźwość, zapobiegliwość pracowitość — że wszystkie te przymioty dałyby nam o 100 proc. większy pożytek.

(P. **Wodzicki**. Bezprzecznie).

Jeżeli bezprzecznie, to zacznijmy raz wreszcie.

A więc kończą się dzisiejsze stosunki propinacyjne, ma się zacząć inna gospodarka. My pragniemy, aby to zacząć od tego, żeby dać ludności możność rugowania alkoholu.

Jeżeli jednak powierzymy sprzedaż alkoholu jednostce, choćby uczciwej, to ponieważ człowiek jest ułomnym w mniejszym lub większym stopniu, jako jednostka będzie zawsze instyktownie dążył do zbogacenia się, do zysku własnego.

(P. X. **Stojałowski**. A więc cóż zrobić?)

Jeżeli p. X. Stojałowski pyta, w jaki sposób zrobić, to dam odpowiedź.

Przedewszystkiem nie dawać koncesyi jednostkom, osobom prywatnym, interesowanym ale oddawać je w ręce ciał zbiorowych,

(*Brawa*).

a więc kółek rolniczych, a więc towarzystw spożywczych, a więc towarzystw, które już w zachodniej Galicyi specyalnie dla tego celu zawiązujemy.

Wiadomo Panom, że towarzystwo „Eleuterya" ułożyło statut i stara się o jego zatwierdzenie — statut, na którego podstawie powstaną specyalne towarzystwa konsumcyjne dla prowadzenia wyszynku i mybyśmy pragnęli, żeby te towarzystwa prawo rozdzielania alkoholu uzyskały w tem przekonaniu, że tą drogą uzyskamy możność systematycznego choćby powolnego ale skutecznego oddziaływania na to, żeby krok za krokiem pomniejszyć konsumcyę alkoholu a powiększyć trzeźwość.

A chodzi nam też o to, aby i gminy mogły być temi ciałami zbiorowemi. Niewątpliwie wiele jest tam jeszcze usterek pod tym względem, niewątpliwie jak słyszeliśmy już dziś trafiają się wypadki że niektórzy spekulanci już dziś chodzą po radach gminnych i starają się uzyskać potwierdzenie swej wielkiej moralności, żeby je spożytkować potem do uzyskania koncesyi szynkarskiej.

Więc nie wszędzie w gminach pod tym względem jest dobrze, jednak musimy mieć przekonanie, że idzie się ku lepszej gospodarce w gminach a jeżeli będziemy mieli tam światłą administracyę do sprzedaży tej trucizny, to dystrybucya jej będzie oszczędniejszą, niż w rękach prywatnych spekulantów. Pragniemy tedy, aby ta rzecz była tak urządzona żeby powoli można ten niebezpieczny instrument wyzysku zupełnie z rąk ludzi prywatnych wyrwać. A nie chodzi tu tylko o żydów, bo nawet i katolik, gdy dostanie karczmę, to przecież nie na to, by tracił lecz żeby miał zyski.

(P. X. **Stojałowski**. Każdy chce coś zyskać).

Właśnie dlatego należy szynki poddać pod wpływ towarzystw wtrzemięźliwości, aby zmniejszało się i pijaństwo i dochód z tego pijaństwa.

Widzimy już jednak teraz różne zakusy, aby się stało inaczej, widzimy wielkie wiece, deputacye setek obywateli wołających o koncesye, apelujących w imię 10 czy 15 tysięcy rodzin, których byt jest związany z wyszynkiem alkoholu, aby im chleba nie odbierano. Patrzymy na to wszystko z pewną trwogą i pragniemy, aby ci petenci posłuchu nie znaleźli, bo gdzie chodzi o dobro narodu o dobro milionów, tam dziesiątki tysięcy muszą ze swoim interesem ustąpić.

(P. **Bojko**. Bardzo dobrze).

(**Głosy**. Brawo).

A z chwilą, kiedy nie mamy wątpliwości, że półosma miliona dusz jest ważniejsze niż 10 czy 15 tysięcy rodzin, pragniemy, żeby ci, którzy będą do tego powołani, pamiętali o tym stosunku liczebnym i dlatego korzystamy z tej sposobności, aby zaapelować do p. namiestnika, do p. marszałka, żeby zechcieli pamiętać o tem, iż my modlimy się o to, że my uważamy za punkt wyjścia dla zmiany stosunków społecznych — zmianę propinacyi.

(P. **Bojko**. Tak jest!)

Jeżeli dotychczas ani p. marszałek ani p. namiestnik nie mogli nam pomóc w naszych usiłowaniach, bo to nie stało pod ich wpływem i rozporządzalnością, to dziś, gdy nastały inne warunki, żal i przekleństwo społeczeństwa przeciw nim zwrócićby się musiały jako tym, którzy mogli pomóc a nie chcieli.

Tak jest. Czynimy Ekscelencyę p. Namiestnika, czynimy c. k. Rząd i czynimy Ekscelencyę p. marszałka odpowiedzialnymi w zupełności za sposób przeprowadzenia tej sprawy i oświadczamy z góry, że dla nas w tej sprawie żadnego innego stanowiska być nie może jak tylko wzgląd na dobro publiczne.

Rachunek pokazuje, że do celu prowadzi tylko droga przez nas wskazana t. j. droga przez towarzystwa wstrzemięźliwości ku temu zawiązane, które gdzieindziej już okazały się zbawienne n. p. w Szwecyi, w krajach, które nas prześcignęły i stanęły na czele cywilizacyi.

Żadnej innej nie może być dyrektywy przy udzielaniu koncesyi szynkarskich, a gdybyśmy zobaczyli, że jednak ponad względem na dobro publiczne przeważył wzgląd czy na jednostki czy na rodziny, czy na zawód szynkarski i szynkarstwo wogóle, że inne względy polityczne lub ekonomiczne sprawiły inny kierunek rozwiązania tej kwestyi, to oświadczamy, że wszystkich takich ludzi musielibyśmy uważać za największych winowajców, przeciw którym całą naszą siłą, naszą krwią, naszem sercem zwrócić byśmy się musieli. Nie może być inaczej.

U nas w kraju jest tak, że na dobrych chęciach nam nie zbywa i dużo rzeczy ładnych chcielibyśmy, tylko brak nam ku temu energii, wytrwałości a i to nam przeszkadza, że nasze dobre serce często ustępuje nawet w słusznej sprawie. Ale w tym wypadku dobre nasze serce powinno raczej uwzględnić dobro milionów niż jednostek i trzeba, żeby wytrwałość nasza zwróciła się w tym kierunku, iżby stworzyć taką maszynę, którąby pracowała dla nas i dla Eleuteryi a nie dla karczmy i alkoholu.

(*Brawa*).

To wyszłoby na dobre gminom, powiatom, krajowi, całemu społeczeństwu i dlatego śmiem twierdzić, że przemawiam imieniem wszystkich światłych chłopów i całego ludu, gdy powiadam, że taki c. k. rząd tacy sternicy tej sprawy, którzyby zapewniając nas o swoich dobrych chęciach i rozumnej życzliwości dla tej sprawy, przecież ją wypaczyli, na żadne obsolutnie względy liczyćby z naszej strony nie mogli, a owszem musieliby się spotkać tylko z jednym ogólnym zarzutem, z jednem przekleństwem.

(*Brawa i oklaski*).

Jeżeli JE. Namiestnik pomnąc na to, czem jest alkohol — bo pod tym względem już dziś nie ma wątpliwości — jeżeli namiestnik, który w tym czasie będzie urzędował, przeprowadzi tę sprawę tak, ażeby ta „święta karczma“ przestała być „świętą“, ażebyśmy mogli zmniejszyć przynajmniej liczbę karczm, jeżeli wszystkie od razu nie możemy zamknąć, jeżeli ten namiestnik, który w tym czasie będzie rzecz prowadził, dopomoże do tego, ażeby to przeszło w ręce ciał zbiorowych, któreby miały możność oddziaływania na dalszy tok wypadków, to takiemu namiestnikowi pomnik się będzie należał. Ale jeżeliby się stało inaczej, to i nagroda musiałaby być odpowiednia.

W mocy rządów jest to przeprowadzić. Rząd ma możność udzielenia obecnie tych 10.000 czy 11.000 koncesyi, od Rządu zależy tedy, jakie będą ogniska 10 000 czy 11.000 wyszynków alkoholu.

Jeżeli Rząd zechce, to zamiast nor szerzących demoralizacyę, zamiast siedzib pokątnych pisarzy, zamiast zepsucia moralnego w najwyższym stopniu, zamiast źródeł procesów i chorób, zamiast źródeł wszystkiego złego, które roznosiły karczmy, będziemy mieli 10.000 czy 11.000 źródeł, z których się później oduczanie alkoholu, a nauczanie trzeźwości i poprawa społeczeństwa szerzyć może.

Rząd to ma w ręku, od Rządu to zależy i dlatego też Rządowi to uświadamiamy, że wiedząc o tem, całą też odpowiedzialność za to, co będzie, Rządowi przypisać będziemy musieli.

Nie mamy wątpliwości, że przecież wzgląd na społeczeństwo całe jest nicią przewodnią Rządów, ale jeżeli ta nić przewodnia, ta życzliwość ma się tak okazywać jak dotychczas, jeżeli zamiast poprawiać społeczeństwo będzie mu się wódki dodawało, taka opieka do dobrego i podniesienia nie doprowadzi.

Wiemy o tem, że należy to do Rządu, ale wiemy i o tem, że należy to także do Wydziału krajowego.

Wydział krajowy ma możność bezpośrednio i pośrednio przyjść nam z pomocą i dopomódz do pomyślnego załatwienia tej sprawy, mianowicie chociażby tylko przez strzeżenie uprawnień gminnych (zawartych już w ustawie przemysłowej) mianowicie przez strzeżenie tego, iżby rzeczywiście bez zapytania się gmin ani wbrew opinii gmin koncesyi szynkarskich nikomu nie wydawano.

Nad tem prawem gmin niech Wydział krajowy zechce czuwać i nie pozwoli tego prawa ukrócać, a w ten sposób może nam dopomódz do pomyślnego załatwienia tej sprawy.

Jeszcze jedno pozwolę sobie nadmienić, mianowicie mam przekonanie, że dotychczasowi właściciele propinacyi z tytułu własności względnie z tytułu dzierżawy przekonali się, że i dla nich karczma przynosiła jak największe szkody, że tylko straty ponoszą na tem, jeżeli w ich obszarach dworskich karczmy kwitną. Dlatego też i do nich pozwolę sobie zaapelować, ażeby wiedząc o tem, że karczmy takie roznoszą skutki, ażeby mieniąc się kwiatem ludności wiejskiej i inteligencyą wiejską, w tej chwili gdy chodzi o usunięcie tego nieszczęścia nędzy i złego na wsi mianowicie karczem, zechcieli nam przyjść z pomocą i doprowadzili do tego, ażeby karczmy na ich obszarach dworskich przestały istnieć.

Pragniemy, ażeby sprawa załatwioną była rychło, jak tego żądał wczoraj p. Oleśnicki przy uzasadnieniu nagłości swego wniosku, a to ze względu na to, że wszakże trzeba na to po gminach postarać się o odpowiednie domy, przeprowadzić podania, jednem słowem dużo rzeczy przy tem załatwić.

I dlatego chcielibyśmy, ażeby Rząd zechciał zacząć te prace, ażeby nie postępowano tak jak dziś a jak to podniósł p. Oleśnicki, że gdy gminy wnoszą podania, zwraca się im, mówiąc, że nie czas na to i nie wiedzieć, kiedy będzie czas.

Więc to dowodzi niechęci Rządu i stawiania kwestyi, że tak powiem w sposób niewłaściwy.

Obowiązkiem jest Rządu pouczyć ludność, jakiemi drogami i jak podania wnosić należy, ażeby mogły być uwzględnione. Gdyby Rząd w tym kierunku nie pomagał, toby działał na szkodę ludności; w myśl tego, apelując do Wysokiej Izby, ażeby zechciała, skoro rzeczywiście wszystcy wiemy o tem, iż alkohol jest zgubą społeczeństwa, ażeby zechciała dać temu wyraz w formie uchwały, że uznaniem samem ani słowami samymi sprawy nie załatwimy lecz musimy przyjść z pomocą w formie uchwał, któreby zniewoliły Rząd i kraj do takiej gospodarki, jaka według naszego przekonania przy tem postępowaniu w tej sprawie jest konieczna, — pozwalam sobie prosić Wysoką Izbę o przyjęcie przy tem sprawozdaniu następujących rezolucyi:

1) Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najściślej przestrzegał postanowień ustawy przemysłowej, przyznającej gminie prawo oświadczania się w sprawie udzielania koncesyi szynkarskiej, tudzież aby nie udzielał tych koncesyi przeciw opinii gminy.

2) Wzywa się c. k. Rząd, aby przy udzielaniu koncesyi szynkarskich dawał pierwszeństwo gminom, Kółkom rolniczym, spółkom spożywczym i t. p. ciałom zbiorowym, a natomiast aby odmawiał koncesyi osobom, co do których zachodzi obawa, że koncesyi szynkarskiej użyją na szkodę ogółu.

3) Wzywa się c. k. Rząd, aby przy udzielaniu koncesyi szynkarskiej starał się zapewnić zamykanie szynków w niedziele i święta.

(P. **Stojałowski**. Jaką drogą?)

Jeżeli się ks. Stojałowski pyta jaką drogą, to śmiem twierdzić, że jeżelibyśmy szynki oddawali tylko specyalnym zakładom, to tą drogą osiągniemy zamykanie szynków w niedziele i święta i święcenie niedziel i świąt

Następnie stawiam następującą rezolucyę do Wydziału krajowego:

Poleca się Wydziałowi krajowemu jak najbaczniej czuwać nad tem, aby wydawanie i wykonywanie koncesyj szynkarskich nie przynosiło szkody ani materyalnym ani moralnym interesom ludności i nie utrudniało jej postępu kulturalnego.

A do Wysokiej Izby jeszcze słowo powiem. Panowie! Od nas zależy od sejmu załatwienie tej sprawy. Temu sejmowi należeć się będzie albo uznanie albo potępienie za korzystne albo zgubne załatwienie tej sprawy w tej przełomowej chwili zmiany stosunków szynkarskich w kraju

Mam przekonanie, że naszymi uchwa-

łami i naszym wpływem możemy się przyczynić do tego, iżby rozwiklanie sprawy koncesyj szynkarskich poszło lepszą drogą.

Sądzę, że wszyscy powinniśmy się starać o to, ażeby teraźniejszość i potomność powiedziała, że z chwilą kiedy to było w ręku i możności Sejmu, ten Sejm uczynił wszystko, ażeby alkohol, o ile możności z pośród ludności wypędzić.

Sądzę, że tylko z uznaniem się spotkamy, jeżeli tą drogą zaczniemy uzdrowienie tych anormalnych stosunków, jeżeli wejdziemy na drogę pracy ekonomicznej takiej, iżbyśmy zamiast w szynku i alkoholu szukali dochodu w zdrowiu, szczęściu, bogactwie ludności

(*Huczne brawa i oklaski*.)

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Kurowiec.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Moji predbesidnyky wże tak obszyrno i wymowno sprawu propinacyjnu i pro wpływ propinacyji na nasze żytie suspilne obhoworyły, szczo ja do tych śliw mało maju szczo skazaty.

Ja prystupaju do toczky, kotra je nyni jak raz na porjadku dnewnym, se je do sprawozdania komisyji budżetowoj o zamknenii rachunkiw hałyckoho fondu propinacyjnoho za rik 1908 i preliminara toho fondu na r. 1910.

Otże maju tut własne se zamknenie pered soboju a po perehłaneniu seho bilansu fondu propinacyjnoho znachodżu taku ricz:

Nadwyżka prote dochodiw ponad wydatky 2.219·881 K 81 s a po widtiahneniu widpysiw w sumi 12.677 K 91 s łyszaje sia otże 2.207·205 K 90 s.

Meni sia cyfra dała duże bohato do myślenia a imenno si widpysy 12.677 K 91 s.

Ja szukaw za tym w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho o zamknenii rachunkiw propinacyjnoho fondu i znajszow wsio, za czym ja szukaw a imenno okrim seho widpysu za r. 1908 w sumi 12.677 K. 91 s znajszow ja, szczo je pryliminowanych na widpysy na rik 1909 42,261 a na r. 1910 40.601 K.

Dalsze znajszow ja w tim sprawozdaniu Wydiłu krajewoho taku ricz, szczo dla propinacyi w Białij je proponowanyj opust 4000 K. dla propinacyji w Bor-, szczowi 1700 K, dla Horodenky 100 K, Husiatyna 700 K, dla Kałusza 1.600 K, dla Kołomyji 1900 K, dla Rawy ruskoj 60 K, dla Zaliszczyk 500 K, dla Zborowa 50 K, dla Żołkwy 600 K, dla Zbaraża 20.000 K.

Ja konstatuju, szczo se je ricz, kotra ne je dla nas widradna.

Imenno my Rusyny wse narikajemo, szczo Hałyczyna schidna je w poriwnaniu z Hałyczynoju zachidnoju pokrywdżena.

Otże zdawałoby sia na perszyj pohlad, szczo toje, szczo znachodymo w tim sprawozdaniu, powynno nas tiszyty a imenno, szczo w zachidnoj Hałyczyni łysz odna Biła je protegowana, szczo do tych widpysiw a reszta widpysiw ide wsio na schidnu Hałyczynu.

Uzhlanuwszy własne to, szczo ti opusty sut znaczni, nadmirni, n. p. jak tamti wynosiat 12.000, a dalsze proponowano 40.000 pereważno w schidnij Hałyczyni dla propynatoriw, to daje duże bohato do myślenia i nasuwaje sia mymowoli hadka, szczo ti hroszi płatyt sia propynatorom, jako ich zapłatu na ciły demoralizacyjni, za popyranie prawytelstwa pry wsiakych wyborach i sztuczkach administracyjnych.

I ja tutky wydżu dejaki mista, de propinacyja nadzwyczajno świtło stojit, a mymo to proponuje sia im opust.

I tak propinacyja Kałusza, de towarystwo propinacyjne robyt kolosalni interesa opust 1600 K a w Kołomyji 1900 K, a w Zbaraży, de propinacyja je duże bokata, proponuje opust 20,000. K.

Ja każu, szczo ti opusty dajut bohato do myślenia i chotiwbym wid p. referenta poczuty, na jakij pidstawi sut ti opusty pryznani i na r. 1910 zapropunowani 40.000 koron opustu. Bo, jak każu, my tak zadywlajemo sia na ti opusty, szczo to je zapłata, szczo toho ruskoho chłopa demoralizuje sia, zapywaje sia i znyżaje na nysszyj stepeń kultury.

Pyredbysidnyk wże duże dokładno wyskazały o tim zhubnym naślidku propinacyji pid zhladom zdorowia, ekonomicznim i kulturnim i ne wydżu, dlaczoho sia tak znaczni opusty pryznaje sia i to własne pereważno wschidnij Hałyczyni i to w czysto ruskych okruhach.

Ja kińczu swoji zamity i prosywbym p. referenta o pojasnenie, dlaczoho my Rusyny na toczci propinacyji taku

protekcyju w schidnij Hałyczyni majemo

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. **Piniński**. Wysoki Sejmie!

Wobec nieco monotonnych przemówień na temat owych dodatków do podatków jakiejś tej lub owej gminy, któreśmy mieli na początku dzisiejszego posiedzenia, mowa p. Stapińskiego wypowiedziana z werwą i nie wątpię z silnem przekonaniem zelektryzowała nas silnie.

(P. **Stojałowki**. Mnie nie).

Temat alkoholizmu i walka przeciwko alkoholizmowi, ten temat jest mi w wysokim stopniu sympatyczny i dlatego chętnie ze swej strony też parę słów do dyskusyi dodam.

Jeżeli nie we wszystkiem zgadzam się z tem, co p. Stapiński powiedział, niech mi będzie wolno przedewszystkiem zastrzedz, że powodem do tego nie jest jakakolwiek sympatya albo pobłażliwość dla tych, którzy piją wódkę.

Wódką brzydzę się nie w mniejszym stopniu niż p. Stapiński.

(P. ks. **Stojałowski** Bo Ekscelencya ma wino), nie cierpię jej i mam do niej wstręt.

Radbym, ażebyśmy wszyscy Panowie ten wstręt podzielali i ażeby dalej udzielał się społeczeństwu, tego tylko wszyscy pragnąć powinniśmy.

(**Głos**. Co daj Boże).

Ale nie wszystkie zapatrywania p. Stapińskiego były uzasadnione.

Podzielam zupełnie jego zapatrywania co do jednej kwestyi.

Jeżeli przypatrzymy się budżetom naszych najrozmaitszych krajów, gmin i państwa, to istotnie na myśl nam przychodzi, coby się stało, gdyby tej wódki nie było, gdyby tak kolosalnych sum w najrozmaitszy sposób od ludzi, pijących trunki alkoholiczne, specyalnie wódkę, nie można było dostać.

Uspokójmy się. Byłoby tysiąc razy lepiej w państwie, kraju i gminie, wszystkie te związki byłyby oparte na o wiele silniejszych, o wiele trwalszych i o wiele potężniejszych podstawach bez owego dochodu z tego bardzo smutnego źródła.

Ile nieszczęść, ile zgub pod względem moralnym i materyalnym alkoholizm za sobą pociąga, to nie jest do obliczenia. Tylko zaznaczył ledwie p. Stapiński tylko to, co w związku zostaje z alkoholizmem.

Nasze całe społeczeństwo, mózgi całych generacyi, nerwy całych generacyi teraźniejszych i na daleką przyszłość, wszystko byłoby inne, gdybyśmy tej choroby, tej dżumy alkoholizmu mogli się pozbyć.

Ale nie zapominajmy o jednej rzeczy. Ani państwo, ani kraj nie są wszechwładne, trzeba wpływać wszelkiemi innymi środkami i sposobami, a nie tylko apelować do Sejmu, apelować do rządu, trzeba wpływać środkami ile możności jak najsilniej, trzeba podnosić poczucie i cywilizacyę pośród szerszych warstw ludności i wykazywać im w sposób namacalny, popularnymi wykładami i popularnymi broszurami popieranymi przez państwo, zakładaniem towarzystw wstrzemięźliwości i t. d. i t. d., jak zgubnym jest alkoholizm i jak podniesienie społeczeństwa pod każdym względem mogłoby nastąpić, gdyby ten nałóg został wykorzeniony.

(**Głosy**. Bardzo słusznie),

I państwo powinno współdziałać w tym względzie na każdym kroku.

Dlatego należy dążyć do ograniczenia ilości szynków, do zamykania szynków w święta, do zamykania szynków wcześnie — ponieważ największe rozpojanie i największe zbydlęcenie się ludności, a właściwie to byłaby obraza dla bydląt, bo u bydląt właśnie nie ma alkoholizmu,

(*Wesołość*)

następuje w nocy, w tym czasie, kiedy wszystkie lokale, sprzedające środki żywności powinny być zamknięte.

To są wszystkie środki, którymi dążyć się do tego powinno.

Natomiast niesłusznem jest, jeżeli p. Stapiński mówi, iż nijako wszystkiemu winna propinacya i daje do zrozumienia, że teraz, kiedy dyrekcya funduszu propinacyjnego ustaje, że teraz ma i może nastąpić jakaś złota epoka. Nie, propinacya w rękach kraju, to było tylko jedno z obciążeń wódki, jeden z podatków konsumcyjnych; nic więcej. I ten podatek konsumcyjny podrażał bardzo znacznie wódkę.

Ale podrożenie wódki raczej powinno było zachęcić do tego, ażeby pito

mniej niż więcej, samo istnienie prawa propinacyi na rzecz kraju jest inną kwestyą, a inną jest jej istnienie na rzecz prywatną,

Zawsze, odkąd zacząłem zajmować się kwestyami publicznemi, zawsze byłem za zniesieniem prywatnego prawa propinacyi, a przelaniem na rzecz kraju

Natomiast prawo to przysługujące krajowi, czy państwu, samo przez się nie jest, ani nie było wcale zgubnem, przeciwnie to jest podrożeniem wódki na rzecz funduszów publicznych, a to raczej powinno było wpływać na umoralnienie, aniżeli demoralizowanie publiczności.

Stałem sam, jako namiestnik kraju, przez szereg lat na czele dyrekcyi funduszu propinacyjnego i możecie Panowie być przekonani, że dążyłem do tego, ażeby ta dyrekcya spełniała swoje czynności tak, ażeby dla kraju był z tego finansowy pożytek i ażeby pod względem moralnym nie było żadnej szkody.

Dążyłem do tego usilnie, ażeby ilości szynków nie podnosić i nie mnożyć, ażeby nie tworzyć nic takiego, coby wskutek jakiejś zachęty mogło wpływać na rozpajanie ludności, ale natomiast wyciągać z tego pieniędzy jaknajwięcej.

To uważałem za swój obowiązek i do tego dążyła dyrekcya funduszu propinacyjnego.

To nic innego nie pociągało za sobą, jak tylko podrażanie trunków spirytusowych, a podrożenie trunków spirytusowych było połączone z korzyścią dla kraju, a ze szkodą dla tych, co pili. I dyrekcya funduszu propinacyjnego według mego przekonania wypełniła swój obowiązek w tym względzie, przysporzyła krajowi nadspodziewanie wielkie sumy, które jednak, niestety, zostały zjedzone.

Tych sum dziś nie ma, ale mielibyśmy przez cały szereg lat bardzo wielkie deficyta, gdyby nie to, że dyrekcya funduszu propinacyjnego starała się jak najwięcej wyciągnąć z tego źródła nie w celu jakiegoś rozpajania ludności, albo zachęcania do picia, tylko w tym celu, ażeby krajowi przysporzyć dochodów.

I na przyszłość tedy to źródło będzie zarazem źródłem dochodów. Wolałbym, ażeby tak nie było, radbym, ażeby od chwili mów naszych to jest posła Stapińskiego i mojej, odrazu łuski spadły z oczu społeczeństwa, ażeby wszyscy zapisali się do eleuteryi i przestali pić wódkę.

Ja możeby osobiście źlebym na tem wyszedł, bo trzeba zamknąć gorzelnie, ale chętnie zgodziłbym się na to i szukał innego przemysłu, któryby z pewnością dawał lepsze jeszcze źródła dochodu.

Ale niestety nie łudzę się, ażeby nasze słowa tak potężne mogły wywrzeć wrażenie, ludzie, niestety, z wyjątkiem p. Stapińskiego i mnie, i pewnej ilości innych będą pić dalej, a skoro będą pić dalej, niech płacą podatki i niech z tego kraj ma dość wiele.

Wszyscy zresztą podzielają to zapatrywanie, iż każdy krok do tego zmierzający, ażeby zachęcić niejako do picia, ażeby rozpajać ludność, ażeby dawać większą i łatwiejszą sposobność do nadużywania alkoholu, że każdy taki krok jest zgubny.

Taki krok każdy jest zgubny i przeciw każdemu takiemu krokowi wystąpić się powinno.

A prócz tego obowiązkiem państwa i kraju jest systematycznie prowadzić walkę przeciwko pijaństwu i alkohlizmowi.

W tym względzie o wiele za mało się robi dotychczas w państwie i kraju, i niestety parlament wiedeński pod tym względem ma długi wobec społeczeństwa bardzo znaczne, bo tam od całego szeregu lat ciągle jedne po drugich projekty surowych ustaw przeciwko pijaństwu przychodzą na tapet, a nigdy tej sprawie zaradzić w sposób odpowiedni nie można.

Stosunki nasze czy klimatyczne czy materyalne nie uprawniają do zbyt wielkiego nadużycia na punkcie trunków alkoholowych.

Skandynawia np. ma klimat bez porównania gorszy jak my, a jednak bez porównania pije mniej jak my, bo kultura tam jest wyższą. Patrzmyż na tamtejsze stosunki i starajmy się podobne stosunki rozszerzyć między nami.

W krajach innych jak np. w Anglii jest wprawdzie bardzo wielu alkoholików, ale zarówno bardzo wielu przeciwników alkoholizmu.

Ale w Skandynawii, w krajach rozmaitych północnych, w których klimat jest zachęcającym do częstego używania

alkoholu, tam jest cały szereg najrozmaitszych gospód, hoteli i restauracyj, w których nie ma kropli napojów spirytusowych i mam przekonanie, że ludność powoli się do tego przyzwyczai i że ilość tych instytucyj i ludzi hołdujących temperencyi rosnąć będzie z każdym rokiem.

My powinniśmy w tym względzie działać wspólnie, siłą państwa, kraju i rozmaitych instytucyj publicznych.

Ale Sejm niestety sam tutaj zrobić może niewiele.

Bardzo wiele innych czynników współdziałać tylko może i wtedy skutek będzie osiągnięty pożądany.

Co się tyczy rezolucyi p. Stapińskiego, to nie słyszałem dokładnie treści wszystkiego, sądzę jednak, że przeważnie mogą one być przyjęte zupełnie bez zmiany. Jednakowoż zwracam uwagę, że taka sama sprawa jest już odesłaną do komisyi administracyjnej na podstawie wniosku p. Oleśnickiego i jest polecenie dane, ażeby za parę dni komisya ta przyszła ze sprawozdaniem.

Sądzę, że to jest ten sam zupełnie temat i dlatego pozwalam sobie uczynić wniosek, aby wnioski i rezolucye p. Stapińskiego zostały odesłane do komisyi administracyjnej, aby obradowała nad nimi równocześnie z obradami nad wnioskiem p. Oleśnickiego.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisał się JE. p. Namiestnik. Udzielam mu głosu.

JE. Namiestnik dr. Michał **Bobrzyński**. Wysoka Izbo!

Przypuszczam, że Wysoki Sejm uchwali odesłanie tej sprawy do komisyi administracyjnej, aby była równocześnie traktowana z wnioskami wczoraj postawionymi, tak, że będę miał sposobność w komisyi o meritum każdego z tych wniosków pomówić, dać odpowiednie wyjaśnienie i zająć wobec nich stanowisko.

Obecnie poczuwam się do obowiązku sprostowania kilku uwag, które tu padły dziś, tudzież wczoraj podczas analogicznej dyskusyi.

Przedewszystkiem zwracam się do zarzutu tego, że dotychczas nie zostało wydane rozporządzenie wykonawcze do ustawy krajowej z 20. grudnia 1905 r. o zarządzeniach po wygaśnięciu prawa propinacyi.

Ustawa ta cała odnosi się nie do koncesyi szynkarskich i nie do postępowania połączonego z koncesyami, lecz tylko do opłat konsumcyjnych. Jeżeli w artykule czwartym tej ustawy powiedziano, że „rozporządzenie wykonawcze do niniejszej ustawy wyda c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z c. k. krajową Dyrekcyą Skarbu i z Wydziałem krajowym“, to wbrew temu autonomicznemu tłumaczeniu, jakie dał wczoraj p. Oleśnicki, ja z tego postanowienia nie mogę wydedukować, aby można to rozporządzenie wykonawcze rozszerzyć poza ramy opłat szykarskich i żeby tem rozporządzeniem można objąć także jakiekolwiek szczegóły odnoszące się do kwestyi koncesyj szynkarskich.

To są dwa przedmioty zupełnie oddzielne i każdy z tych przedmiotów osobno uregulowany być musi.

Niewydanie więc owego rozporządzenia w kwestyi opłat szynkarskich nie uprawnia do żadnych wniosków ani podejrzeń, jakoby na punkcie koncesyj mogło się stać coś złego dla kogokolwiek.

Rozporządzenie odnoszące się do opłat jest już sformułowane w porozumieniu z Wydziałem krajowym i z krajową Dyrekcyą Skarbu, tymi dniami odejdzie do Wiednia i ukaże się w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych zawczasu, nim jeszcze te opłaty konsumcyjne wejdą w życie. Sprawa ta będzie załatwioną osobno i kwestyi koncesyi w niczem ona nie dotyczy.

Tak samo muszę zwrócić uwagę i na zarzut drugi polegający na tem, że Namiestnictwo dotychczas, o ile kto wnosił już podanie o koncesyę szynkarską, mającą się zacząć w r. 1911, podania tego dotychczas nie załatwiało, lecz zwracało je petentowi.

Powiem jeszcze więcej. Zdarzył się taki wypadek, że Starostwo jedno wydało taką koncesyę, a Namiestnictwo z urzędu tę koncesyę unieważniło a pozwolą Panowie, że odczytam motywa tego zarządzenia (*czyta*):

„Przed udzieleniem koncesyi na przemysł gospodnio-szynkarski należy według §. 18. ustawy przemysłowej zbadać, czy petent posiada szczegółowo przepisaną osobistą kwalifikacyę i czy stosunki miejscowe, względnie potrzeba ludności miejscowej, przemawiają za utworzeniem tego rodzaju przemysłu w danej miejsco-

wości. Z brzmienia i ducha tego przepisu wynika niewątpliwie, że ustawodawca miał na myśli zobowiązać władzę przemysłową do zbadania miarodajnych dla udzielenia koncesyi okoliczności w chwili tej, w której obiegający się o koncesyę zamierza rozpocząć wykonywanie przemysłu, w przeciwnym bowiem razie doszłoby się do tej konsekwencyi, że władze przemysłowe mogłyby wydawać koncesye ważne naprzód n. p. na lat 20 lub więcej a wówczas przepisy ustawy, żądające badania kwalifikacyi osobistej petentów i stosunków miejscowych stałyby się wprost iluzoryczne".

Otóż dotychczas żadnej takiej koncesyi nie wydano prawomocnie, gdyż jak Panowie zechcecie zrozumieć, nie nadeszła jeszcze pora, aby obecnie, t. j. w r. 1909 wydawać koncesye, które mają obowiązywać za $1^1/_2$ roku później. A nie można wydawać tych koncesyi już obecnie tem mniej, że o ileby Namiestnictwo teraz na wnoszone obecnie podania wydawało koncesye, mogłoby się narazić na zarzut faworyzowania jednostek czyto fizycznych czy moralnych i załatwiania sprawy na wyrywki.

Koncesye muszą być wydane w jednym czasie według jednego planu z dopełnieniem wymaganych formalności, o czem jak Panowie wiecie ogłosiłem już wiadomości w dziennikach.

Według mego zdania wszystkie koncesye powinny być wydane w pierwszej połowie roku 1910, tak aby ci, którzy wykonywanie koncesyi mają rozpocząć z dniem 1. stycznia 1911 mieli dość czasu przygotować się pod względem lokalu, urządzenia i t. p. tudzież, aby ewentualnie był czas na rostrzygnięcie rekursów, co do których nie wątpię że się pojawią.

Rozdanie koncesyi nastąpi publicznie o tyle, że będzie wiadomo, do jakiego terminu wszyscy ci, którzy pragną uzyskać koncesyę, mają się w starostwie zgłosić i wówczas będą zbadane ich podania z zachowaniem warunków przepisanych ustawą.

Z mojej strony mogę na razie tylko to powiedzieć, że jak Wysoka Izba o tem wątpić nie może, będę się ściśle i dokładnie trzymać obowiązujących pod tym względem ustaw i zastrzegam się przeciwko wszelkim podejrzeniom, które z ust niektórych mowców mogłem wyrozumieć, jakobym miał kiedykolwiek jakiemkolwiek odezwaniem się mógł dać powód do przypuszczenia, że od brzmienia ustawy w jakimkolwiek kierunku odstąpię, że nie będę się zapytywał gmin lub stowarzyszeń, że nie będę przestrzegał tego lub owego przepisu ustawy.

Przepisy będą zachowane dla wszystkich jednakowo a z mojej strony mogę jeszcze i to dodać, że jeżeli zarządziłem pod tym względem dokładne badania i studya, to stało się nie tyle, aby interpretować ustawę, bo do tego studyów nie potrzeba, lecz aby zbadać dokładnie wszystkie w kraju zachodzące stosunki socyalne i ekonomiczne, które są z tą kwestyą złączone.

Wysoka Izba może być przekonaną, że zdaję sobie sprawę nietylko z niezmiernej trudności zadania, które mię czeka, ale także ze wszystkich tych konsekwencyi, które na polu społecznem i ekonomicznem, na polu moralności publicznej z rozdawnictwem koncesyi szynkarskich są połączone.

Marszałek. Do głosu zapisani są jeszcze „za" pp. Senyk i Stojałowski, „przeciw" pp. Skołyszewski, Dumka, Witos, Kolischer i T. Staruch.

P. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Rozprawa została zamknięta.

P. **Kolischer.** Zrzekam się głosu.

P. **Senyk.** Zrikaju sia hołosu.

Marszałek. PP. Kolischer i Senyk zrzekli się głosu. Proszę pp. mowców zapisanych do głosu przeciw wnioskom komisyi o wybór mowcy generalnego. (*Po wyborze*). Mowcą generalnym „przeciw" wybrany został p. Witos.

Obecnie odraczam posiedzenie do godziny 8. wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 5 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 12. października 1909.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 20 wieczór).

Marszałek. Sejm w komplecie — posiedzenie przerwane otwieram na nowo. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1908 i prelimarzu tego funduszu na rok 1910.

Rozprawa została już zamknięta. Głos ma generalny mowca przeciw wnioskom komisyi p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Już na poprzedniem posiedzeniu kolega p. Stapiński miał tu sposobność w wymownych słowach przedstawić straszne skutki, jakie za soba pociąga ta nieszczęśliwa wódka i złączona z nią nierozdzielnie propinacya, — miał tu sposobność przedstawić to straszliwe położenie wsi polskich i ruskich, w których się ta karczma rozsiadła i z której ta straszna gangrena zepsucia na te wsi się rozlewała. Ponieważ jednak jest to całe morze błota, o którem mówić nie zbrakłoby tematu całym dziesiątkom mowców, choćby nawet uwzięli się mówić całe nietylko godziny, ale i dni, dlatego i ja pozwolę sobie dorzucić do tego słów kilka.

Czytając sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie funduszu propinacyjnego, który idzie w dziesiątki milionów, mimowoli przychodzi na myśl pytanie, ile tej to za te miliony zapłaciło społeczeństwo — mimowoli przychodzi na myśl ta straszna rzeczywistość, że te dziesiątki milionów nie zapłacą społeczeństwu tej szkody, jaką mu wyrządziła karczma i propinacya.

Widzi się tu tylko tę jaśniejszą stronę medalu, bo nie było obowiązkiem kowisyi przedstawić rzecz ze strony odwrotnej, pod którą się te wszystkie zbrodnie, pod którą się kupią wszystkie nieszczęścia, jakie na nieszczęśliwą wieś polską i ruską ta klęska sprowadziła.

Propinacya, karczma, to dwa słowa, na których wzmiankę muszą się uam gorzkie łzy cisnąć do oczu, na te dwa słowa wspomina sobie z goryczą opuszczona żona, która przez wódkę straciła męża, gospodarstwo, byt rodziny i wraz z dziećmi, niejednokrotnie kalekami i alkoholikami została skazana na nędzny żywot, o ile ten żywot może się u niej wlec jeszcze. Przypomina sobie i posługacz karczemny, o ile takie chwile przyjdą mu na pamięć pomimo stępionego umysłu, — że nie tak dawne czasy, kiedy był gospodarzem zamożnym na kilkunastu morgach gruntu i nie może sobie wyobrazić, w jaki sposób to gospodarstwo mogło się przetopić w tym płynie, zwącym się wódką, nie może sobie wyobrazić, jak mogły te całe morgi, te budynki to bydło, to wszystko przelać się tym małym kieliszkiem,

(P. **Stapiński.** „Doskonale“ !)

nie może sobie uprzytomnić, w jaki sposób mogło się to stać, że nieszczęśliwą uczynił i żonę i dzieci, że odebrał im dobre imię i skazał na katusze moralne i fizyczne przez całe może życie.

Uprzytomnić sobie wypada, że jest to wróg najstraszniejszy, który najbardziej rujnuje nasze społeczeństwo. Jeżeli jest to wróg, który wżera się jak wampir we wszystkie pola naszego społecznego życia, to i walka z nim musi być prowadzona przez całe społeczeństwo.

Powiedział tu eksc. Piniński na poprzedniem posiedzeniu, że z tym wrogiem powinno walczyć całe społeczeństwo i wykazywał, w jaki sposób, mianowicie, że powiwnno się tego wroga rugować, za pomocą misji i podał też inne sposoby.

Mieszkając na wsi, ma się jednak niejednokrotnie sposobność sprawdzić, jakim skutkiem w walce z alkoholizmem poszczycić się mogą misje: słyszy się, jak kaznodzieja w wymownych słowach sili się przekonać słuchaczów, że alkohol to ich wróg największy, no i widzi się, że lud często wzruszony przysięga, odrzeka się wódki i nie pije. Ale, gdy z jednej strony przedstawia się straszliwe skutki używania trucizny, to z drugiej strony troszczy się o to, by skruszony miał sposobność złamać przysięgę, bo najczęściej ludzie wychodząc z kościoła natrafiają przed samemi kościelnemi dzwiami na pokusę, której się oprzeć nie są wstanie; na karczmę.

A skutkiem tej bezmyślnej gospodarki jest i to, że ludzie po przysięgach

i zaklęciach nie piją kilka miesięcy, ale nie piją dlatego, by potem, nie jak dawniej kieliszkami ale blachami pić dla „powetowania rachunku“. Wygląda to na ironię, jeśli z jednej stony przedstawia się złe skutki używania alkoholu, a z drugiej strony podsuwa się pokusę, której nie uledz mogą tylko ludzie bardzo silnej woli a nie ludzie przeciętni. Z jednej strony zwraca się przeciwko karczmie a z drugiej czyni zabiegi, by dotychczasowy system w całej pełni utrzymać.

Będąc niedawno wraz z kilku kolegami na wiecu szynkarskim we Lwowie zostaliśwy dotknięci przemową jednego z uczestników niesłychanie rzęsiście oklaskiwaną, która na nas deprymujące sprawiła wrażenie.

Powiedział on, siląc się na udowodnienie, że w ustroju dzisiejszej karczmy nie może nastąpić zmiana, że karczma dla chłopa polskiego i ruskiego jest kasynem, jest czytelnią i szkołą, że karczma podnosi go i ekonomicznie i moralnie. Powiedział tam także, że ci ludzie, którzy prowadzą karczmę, spełniają szlachetną misję, męczą się i pracują dla chłopskiego społeczeństwa.

Zapewne niejeden z panów się zdziwi, że mówię z pewną goryczą — może niektórzy będą uważali, że występuję przeciwko klasie ludzi, która tak dobre jak i inni ma do życia prawo.

Jednak lud polski i ruski, który się dobija do lepszej doli i lepsze ma o sobie wyobrażenie, musiał się uczuć urażonym tem twierdzeniem, jakoby ta nora najstraszniejsza, ta wylęgarnia zbrodni miała spełniać na wsi misję kulturalną!

Nie będę wchodził w to, że powiedziano tam najsłuszniejsze słowa pod adresem tych gospodarzy, którzy karczmę ufundowali i szynkarzy stworzyli.

Ale jedno cenne wyjaśnienie dał na tym wiecu ten sam mówca. Powiedział, że przez tę karczmę, ci co ją ufundowali, stworzyli sobie potęgę polityczną — ale jeśliby się poważyli porwać na instytucję, na której byt swój oparli, to szynkarze wówczas w puch rozbiją tę partję i partja ta wtedy może się spodziewać bliskiej zagłady.

(**Głosy**. „Bardzo dobre!“)

Nie chcąc zabierać drogiego czasu Wysokiej Izbie, będę zmierzał ku zakończeniu. Jednak przychodzi tu na myśl, wobec tych miljonów, które z roku na rok powiększają fundusz propinacyjny, że zło zapuszcza coraz głębsze korzenie, bo jeśli roślina wyrasta, to przypuścić trzeba, że pognój jest dobry, że to zło doskonale funkcyonuje.

Dlatego też, te cyfry idące w miljony są zastraszające, bo dają nam przekonanie, że zło nie zmiejsza się, lecz wzrasta. Ciekawa by była statystyka: jeżeli dochody z propinacyi idą w miljony, ile też za te miljony zapłaci społeczeństwo ze swej moralności?

Wiele to zbrodniarzy pokutuje w kryminale, ile jest w domu obłąkanych, ile oddano do szpitalów, ile jeszcze jest kandydatów do tych instytucji?

(**Głosy**. „Bardzo dobrze!“)

Dlategoteż, by choć w części zapobiedz temu złemu, powinno się jak najspieszniejszą rozpocząć akcję. Rezolucja postawiona przez p. Stapińskiego, mam to przekonanie, przynajmniej w części zapobiegnie złemu, ograniczy to zepsucie, którem karczma dziś jeszcze zieje.

Dlategoteż jeżeli większość tej szanownej Izby chce naprawdę, by to zło, by ten robak zaprzestał swą straszliwą robotę, powinna rezolucję tę w całości uchwalić a tem samem przyczynić się do wykorzenienia tego złego, któremu była w większej części przeciwna.

Z naszej strony nie pozostaje nam nic innego, jak prosić, by rezolucję Izba przyjęła a tem samem dała dowód, że dąży do wykorzenienia złego, które dziś się tak dalece rozprzestrzeniło.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma jako mowca za wnioskami komisyi p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**. Wysoki Sejmie!

Padł na mnie los przemawiania „za“

(P. **Oleśnicki**. „Propinacją!“)

za ustawą o funduszu propinacyjnym. Oczywiście mogłoby się komuś wydawać, jak tu już kol. Oleśnicki podchwycił, że ja chcę stawać w obronie propinacji, w obronie wódki albo czegoś podobnego.

I wypadałoby to z toku dyskusji, bo wszyscy mowcy rozwodzili się nad alkoholem i nad nieszczęściem, płynącem z wódki.

Mówię „za“ a mówię dlatego, ponieważ, jak czytaliśmy w porządku dziennym, chodzi tu nie o to, o czem przema-

wiali poprzedni mowcy tj. o pijaństwo, o wykorzenienie złego, lecz idzie o to, czy mamy uchwalić budżet propinacyjny, czy nie.

Od żadnego z poprzednich mowców nie słyszałem ani słowa, żeby się nie miało uchwalić tego budżetu. Więc łatwe mam zadanie przemawiać za tem, bo zresztą jest rzeczą konieczną, ażebyśmy ten budżet przyjęli do wiadomości. Jakieś tu nad nim możemy porobić uwagi i zmiany ale ostatecznie musimy go przyjąć. Nawet ci szanowni mowcy, którzy się zamienili w apostołów eleuteryi, będą również głosować za tym budżetem, ponieważ innej rady niema.

(P. **Oleśnicki**. Co za ironia?)

Cała dyskusya daje powód do ironii, ponieważ zeszła na tory alkoholizmu i na kwestyę pijaństwa, która właściwie nie jest przedmiotem przedłożonego sprawozdania.

(P. **Staruch**. Majesz babo redutu!)

Mowa p. Stapińskiego wcale mnie nie zelektryzowała,

(P. **Kędzior**. Nic dziwnego)

bo elektryzują się nawzajem osoby, które ze sobą sympatyzują, więc się nie dziwię, że może odczuł jakąś elektrykę Ekscelencya Piniński.

(*Wesołość*).

Mnie to z tego powodu nie zelektryzowało, ponieważ ja jestem stary,

(P. **Staruch**. To prawda, stary wże elektryky ne maje)

agitator i ksiądz i takich kazań przeciw wódce za moich lat pasterzowania wygłosiłem bardzo wiele. To wszystko już słyszałem i może lepsze mowy przeciw pijaństwu, więc blade powtarzanie dawno mi znanych rzeczy nie mogło na mnie zrobić żadnego wrażenia.

Mnie idzie o co innego. P. Dr. Oleśnicki poruszył wczoraj w samoistnym wniosku inną ważną kwestyę, mianowicie, co się stanie z rozdawnictwem koncesyj po wygaśnięciu prawa propinacji. Otóż tym wnioskiem p. Stapiński został niejako uprzedzony przez p. Oleśnickiego w takiej kwestyi, bardzo dla niego łechciwej tak, że wszelkimi sposobami stara się jego dogonić.

Ja też w niektórych kierunkach zupełnie podzielam zapatrywania p. Stapińskiego, jednakże z treści całego przemówienia odniosłem takie wrażenie, że niczego jeszcze nie zapomniał a mało się jeszcze nauczył.

(*Wesołość*).

Niczego nie zapomniał,

(P. **Kędzior**. Ze starej szkoły ks. Stojałowskiego)

bo w jego przemówieniu słyszałem stare ludowców frazesy, jak: „święta karczma“, „uświadomienie“ i t. p. w ogóle malowanie na czarno wszystkiego, co jest w kraju. Wydaje mi się bardzo niesłusznem owo podsuwanie wszystkim bez końca jakiejś dążności do rozpajania ludu; apelował do nas wszystkich, do Sejmu a osobno do każdej warstwy, ażeby tamę położyły pijaństwu.

Przecież zdaje mi się, że nikt w tej Wysokiej Izbie (powiem nawet otwarcie) i nikt z prawicy nie zasługuje na ten generalny zarzut, jakoby się przyczyniał do rozpajania ludności.

(P. **Skwarko**. Tempora mutantur...)

Jeden jest zarzut, który spotyka słusznie wszystkich, nawet tych, którzy mówią „tempora mutantur“, że przy wszystkich wyborach jest wódka i wszyscy mają ten grzech, że uważają wódkę za środek agitacyjny,

(P. **Staruch**. Ja nie!)

Mnie się zdaje, że nawet ci, którzy wołają: „ja nie“ to mają między swoimi agitatorami takich mistrzów...

(P. **Staruch**. Ja maju ciłkom 8 morhiw pola i nema zwidky płatyky).

Wódka jest tania i nie potrzeba wiele pieniędzy, żeby agitator wyborczy używał tego instrumentu.

Zdaje mi się, że te zarzuty i zapatrywania p. Stapińskiego, o ile dążyły przedewszystkiem do tego, ażeby przedstawić, że u nas w Galicyi dzieje się najgorzej, są nietylko przesadzone, ale nawet z prawdą niezgodne. Jestem wrogiem ciągłego oczerniania Galicyi...

(P. **Stapiński**. Pijmy więcej).

Z treści całego przemówienia wydawałoby się, że u nas w Galicyi najwięcej się pije.

(P. **Stapiński**. Pijmy więcej).

Z tego nie wynika pijmy więcej, tylko: mówmy prawdę. W tej chwili wła-

śnie p. Kozłowski, który jest więcej odemnie bity na 4 nogi, ponieważ jest specyalistą od polityki, a zresztą nie ma żadnych kłopotów i może się zupełnie swobodnie oddawać studyom, był tak grzeczny, że posłużył mi tabelą, wykazującą konsumcyę alkoholu w różnych krajach. Otóż z tej tabeli wynika, że Galicya w sprawie pijaństwa znajduje się nie na pierwszem, tylko na ostatniem miejscu.

(P. **Stapiński.** To jest demoralizacyą coś podobnego do społeczeństwa mówić. To jest zachęcanie do pijaństwa).

To nie jest zachęcanie do pijaństwa, tylko sprostowanie fałszu, który się wszędzie głosi, a obowiązkiem każdego uczciwego człowieka jest fałsz ten sprostować, zwłaszcza, gdy się to dzieje ze szkodą opinii całego społeczeństwa. Objechałem dość kraju

(P **Kędzior.** W Anglii także się wódkę pije?)

Pan się zna na kubikach, a nie na takich rzeczach.

(*Wielka wesołość*)

Wracając do rzeczy, stwierdzam wobec tych przesadnych przedstawień, że przejechałem dość krajów, jednego tylko państwa unikałem, t. j. Prus, ale zresztą byłem wszędzie, byłem i w tej tak chwalonej Szwajcaryi, w Francyi, na Węgrzech i t. d. Jeszcze nigdy nie widziałem kraju, gdzieby nie było gospody, która podoba się tu p Stapińskiemu nazywać „świętą karczmą“, ponieważ pewnemu szlachcicowi wyrwał się ten lapsus linguae.

Zdaje się, że ten tak nie myślał i zdaje się, że tu nikogo niema, któryby karczmę za jakąś świętość poczytywał. Jest to znakiem kultury, jeżeli gdzie w jakim kraju są gospody, zwłaszcza dla publiczności podróżującej. W jednym tylko kraju nie znalazłem gospody

(P. **Witos.** W Rosyi).

co było dla nas wielką niedogodnością, mianowicie w Palestynie. Szliśmy tam od godziny 7mej rano do 3-ciej popołudniu i nigdzie nie znaleźliśmy żadnej gospody, co nie jest dowodem kultury, tylko raczej zacofania tego kraju.

(P. **Kędzior.** A zatem stawiajmy karczmy!)

Ja tu mówię o poważnych rzeczach, a p Kędzior mógłby w czem innem pomagać p. Stapińskiemu.

Gospody wszędzie być muszą i są w każdym cywilizowanym kraju. Przejdę do tego, co u nas jest jądrem rzeczy. Jest potrzebne u nas zmniejszenie liczby karczm, na to zupełnie się godzę i temu ustawa, którąśmy tu uchwalili już pod pewnym względem zapobiegła.

Potrzeba reorganizacyi karczmy, aby ona nie była norą zepsucia, lecz żeby była lokalem dla wygody i pożytku społeczności.

W tym kierunku przecież stronnictwo ludowe nic a nic nie zrobiło, a jeżeli w czem to w tej reorganizacyi karczmy mogłyby i powinny wszystkie stronnictwa współdziałać. Nie odnoszę tego specyalnie do stronnictwa ludowców, a jeżeli tak apostoluje za eleuteryą, to powinno było bodaj jedną karczmę zreorganizować.

(P. **Stapiński.** W jednym tylko powiecie gorlickim 18 karczm zreorganizowaliśmy

P. ks. **Pastor.** E to dr. Maciejowski organizował).

(*Wesołość*).

Inne urządzenie karczmy jest obowiązkiem wszystkich i powinno nastąpić. Jeżeli w jakimś kierunku mają się połączyć wspólne siły, to właśnie w tem, ażeby ze zniesieniem propinacyi, usunięto zbytnią ilość karczm i przem eniono na to, czem być powinny.

Powiedziałem, że we wszystkich krajach najbardziej kulturnych, które miałem sposobność zwiedzić, są gospody, wszędzie jest szynkarnia, chociaż może nie wódki, ale czasami i czegoś gorszego jeszcze, n p. absyntu.

We Węgrzech n. p. pije się wina bez miary, Niemcy, jak wiadomo ile wypijają piwa. Otóż stwierdzam, że Galicya nie należy do najbardziej rozpitych krajów, nie należy do krajów, któreby konsumowały najwięcej napojów alkoholicznych.

Takie twierdzenie jest u nas tanim frazesem, konikiem, na którem jak na świni łatwo jeździć...

(P. **Stapiński.** Jak kto umie!)

No, ja się będę dopiero od p. Stapińskiego uczył.

(*Wesołość*).

Otóż, jeżeli się mówi tyle o wódce, to ta wódka jest dla mnie wyrazem czegoś innego, a mianowicie, że u nas nie

ma jeszcze tego dobrobytu, bogactwa i kultury, jak w innych krajach i dlatego wódka u nas sprawia o wiele więcej złego niż większe pijaństwo w innych narodach. Bo nasz chłop wódkę pije, nie dlatego, że on tę wódkę tak bardzo lubi, tylko dlatego, że ona jest najtańszą, że nie stać go na wino, a choćby na piwo, a cóż dopiero mówić o innych trunkach.

Ja nie podzielam z JE. p. Pinińskim wstrętu do wódki, chociaż nie mam do dyspozycyi koniaku lub innych napojów. (*Wesołość*. Chłod pije wódkę nie dla tego, że ją lubi, bo gdyby miał wino, koniak lub szampana toby się z gustem napił, ale pije ją dlatego, bo wódka najtańsza i wszędzie do otrzymania i dlatego przedewszystkiem, że jest koniecznym surogatem przy lichem pożywieniu.

Nie jestem przeciwnikiem „eleuteryi“, chociaż o jej wartości wewnętrznej nie mam przeświadczenia wielkiego i powiedziałem już raz tu w Sejmie, że za ideał w tym kierunku uważam umiarkowanie, panowanie nad sobą, według znanego przysłowia: moderata durant, t. j. ażebym umiał nad sobą zapanować. Nie wierzę też w żadne apostołowanie wstrzemięźliwości, dopóki nie doprowadzimy do tego, że nasz lud będzie się mógł czemś lepszem pożywić, niż obecnie. Bo jak chłop albo robotnik, idący naczczo do pracy, czy w polu, czy w fabryce, nie wypije kieliszka wódki, to jest rzeczywiście z uszczerbkiem dla jego zdrowia...

(P. **Stapiński**. Ależ księże! Jak można takie rzeczy mówić? To potem wydrukujecie i rozeszlecie między naród!...)

Ja nie uważam Sejmu za wiec i w żadne agitowanie tutaj się nie bawię i jeżeli mówię do Wys. Izby, to zdaje mi się, mogę mówić prawdę, a nie tak jak się mówi na wiecu,

(P. **Stapiński**. To wszystko nieprawda!)

chociaż i na wiecach trzymam się zasady, aby nie występować tak, jak występuje kaznodzieja na ambonie albo jak eleuterzysta, który woła, aby nic nie pić. Ale każdemu mówię pij w miarę, ile potrzebujesz!

(P. T. **Staruch**. Ile możesz!)

(*Wesołość*).

Widocznie p. Staruch jest tego zdania: pij wiele możesz, skoro tak mi podpowiada.

(P. **Stapiński**. Ale to jest tendencya waszego przemówienia).

Muszę się przeciwko takiemu zarzutowi zastrzedz! Ja nie jestem Staruchem, ani Stapińskim, ażebym agitował, tylko mówię do członków tej Wys Izby którzy przecież nie należą do ludzi, którymby jakieś twierdzenie mogło zaszkodzić.

Póki więc nie zorganizujemy karczmy tak, aby tam chłopu podawano herbatę i ciepłą strawę, dopóty niedorzecznością jest, to ciągłe wojowanie frazesami przeciwko wódce.

Żyję w takiej okolicy, gdzie jest dużo ludzi pracujących w fabrykach. Widzę ich nędzę i ich liche pożywienie. Taki człowiek, jeżeli w domu zrana zje coś ciepłego, to o tem żyje cały dzień i aż dopiero wieczorem może mieć trochę ciepłej strawy. Więc czemże ten człowiek przy swej ciężkiej pracy, a lichem pożywieniu ma się posilić? Pytam i stwierdzam, że nie mają racyi ci, którym to może idzie na rękę, ażeby moje przemówienie przenicować i przedstawić, jakobym stawał w obronie pijaństwa i wódki. Ja staję w obronie naszego biednego ludu.

(**Głosy** z ław posłów ludowych: Dziękujemy).

Wy gazdowie umicie wytykać biednemu robotnikowi, jak wypije kiliszek wódki, a co gazda przepuści za jeden jarmark, to się o tem nie mówi! I na zmianę moich zapatrywań pod tym względem nie wpłyną żadne wasze dowcipy wcale nie dowcipne!...

Otóż stwiardzam, że Galicya nie należy wcale do krajów najbardziej rozpitych i że picie wódki u nas jest spowodowane ubóstwem chłopa i małym zarobkiem robotnika. A jeżeli biedny chłop wypije choćby dwa kieliszki na czczy żołądek, to zapewne musi to oddziałać na organizm i wywołać pewne oszołomienie. Ale to, co jest wynikiem często wielkiego ubóstwa i nędzy, to nie jest pijaństwem.

Dlatego też tu w Izbie, wobec posłów rozumiejących się na sprawie, nie należałoby wojować takimi frazesami o pijaństwie i o „świętej karczmie“ Nikt do tego nie dąży, ażeby lud rozpajać i nikomu nie można podsuwać intencyi, jakoby w celu przysporzenia sobie dochodu

stawał w obronie propinacyi, lub świętej — jak mówicie — karczmy.

Galicya zatem nie wygląda tak źle, jak ją niektórzy panowie tu przedstawili i chłop nasz nie jest takim pijakiem, jakim go niektórzy panowie chcieli zrobić. Jestem przekonany, że lud będzie mi wdzięczny za stwierdzenie tej prawdy.

(P. **Stapiński** W miastach przecież więcej piją!...)

Marszałek. Głos ma w tej chwili tylko pos. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Właśnie do miast chciałem przejść teraz. Kto tak eleuteryę apostołuje, niech się zwróci od chłopa do mieszkańców miast. Ja, kiedy jestem zmuszony czy to we Wiedniu, czy we Lwowie bywać w restauracyach, to widzę, że tam bywa też bardzo wiele osób, które przecież mają dom, mają żonę kuchnię i dobre jedzenie w domu, a jednak całemi godzinami siedzą przy kuflach piwa.

(*Wesołość*).

To jest u mnie pijaństwo

(**Głosy**: Bardzo słusznie).

i to jest karygodne. To sprowadza często nieszczęście, a nie to, że biedny włościanin, chłop, napije się kieliszek wódki. Proszę skasować przedewszystkiem te pokoje śniadańkowe, te i inne jeszcze wszystkie zbytki i dać w innym także kierunku dobry przykład. Tu mówi się ciągle o pijaństwie, a proszę, przecież my sami uchwalamy w budżecie i marszałkowi i namiestnikowi i ministrom na reprezentacyę, a w tej reprezentacyi przecież także jest i kieliszek wódki.

(*Wesołość*).

A jak przyjedzie dwóch ministrów, to muszą być zaraz cztery bankiety.

(*Wesołość.*)

To gańcie, a nie czepiajcie się ciągle biednego chłopa, bo pijaństwa w innych warstwach jest o wiele więcej! Ale to się pomija milczeniem, a nawet sankcyonuje się uchwałami. Marszałek nawet jest do tego obowiązany, bo gdyby pieniędzy uchwalonych na reprezentacyę nie zużył, toby wszyscy wołali: gdzie są pieniądze?

(*Powszechna wesołość*).

Z jednej strony więc sankcyonujecie, a z drugiej lubicie wygadywać na biednego chłopa. To są rzeczy, bez których możnaby się obejść, ale czasem używa się jako środka politycznego dla kaptowania sobie zwolenników, według znanego przysłowia: czapką, papką i solą ludzie ludzi niewolą", tylko, że zamiast soli dziś daje się ludziom rozmaite frykasy.

A ja wiem, że nawet niektórzy, co bardzo głośno występują przeciwko pijaństwu, dali się złapać na przyjęcia i na obiadki u wysokich dygnitarzy. Więc na cóż mamy przedstawiać rzeczy tak jak nie należy?

Kończę tem, od czego zacząłem, że p. Stapiński jeszcze nie wiele się nauczył, bo nie wie, że w Galicyi jeszcze najmniej piją ze wszystkich innych krajów, a przytem pozwolił sobie zrobić zarzut, że stwierdzenie tej prawdy jest demoralizacyą, czy też zachętą dla chłopa ażeby więcej pił. To jest istotnie nicowaniem rzeczy opartej na niewzruszonym fundamencie.

Proszę Panów! Zbudował mnie jednak p. Stapiński w innym względzie i wykazał, że się już obraca w innych sferach, bo pierwszy raz w jego mowie usłyszałem słowa, że „on się modli". Otóż to jest widoczny początek czegoś dobrego — tylko, że po tej modlitwie...

(P. **Stapiński**. Dałbyś sobie ksiądz spokój z takimi dowcipemi!..)

P. **Stojałowski.** A widzisz pan. To jest jednak dowcip oparty na pańskich własnych słowach, a nie dowcip bez żadnego fundamentu...

Pan Stapiński więc po tej modlitwie władzom zagroził, że spadnie ne nie przekleństwo, jeżeli nie zabiorą się do jakiejś reformy. Otóż do tej reformy, ażeby eleuteryę zaprowadzać — władze brać się nie mogą i nie powinny. Ale jest inna reforma, na którą ja się zupełnie zgodzę. Jądro rzeczy w czem leży? W tem, co podniósł p. Oleśnicki.

Musi nastąpić zmiana szynkarzy, około której p. Stapiński i inni mowcy tak przejechali się tylko, a nawet na mój zarzut, kiedy ja mu podpowiedziałem, co właściwie jest przyczyną, że karczma stała się norą w Galicyi, odpalił mi tem, że tak samo robią i gospodarze, czyli szynkarze chrześcijańscy. Przeciw temu muszę także zaprotestować, bo to jest nieprawda. Właściwa przyczyna, dlaczego pijaństwo miało w Galicyi tak straszne skutki i dlaczego karczma stała się norą, z której zły wpływ wychodził. —

(P. **Korol**. To była propinacya!).
to nie było to, że karczma istniała, bo istniała na całym ściecie, tylko była rzeczywiście propinacya i to, że na 25.000 szynków, $^3/_4$ mieli żydzi.

Dlatego karczma była złem, bo siedział w niej zły człowiek, który kieliszka używał za narzędzie do wszystkich złych rzeczy; była złem, bo, jak tu słusznie podniósł p. Witos, nie było w udzielaniu koncesyi żadnego ograniczenia, pozwalało się zakładać takie nory nawet pod samymi kościołami i takie nory oddawano człowiekowi, obcemu chrześciaństwu — żydowi.

Nad tem toście się przejechali tak zlekka i nikt tego nie ruszył. Ja zaś twierdzę stanowczo, że zarzut uczyniony gospodarzom chrześciańskim jest niesłuszny.

My ich na szczęście w zachodnim zakątku więcej mamy, i wiemy, że i oni mają swoje winy i wolą, żeby ktoś zamiast jednej szklanki piwa wypił trzy, ale to świadectwo muszę im oddać, że nie zamienili gospod w nory, gdzie się kryje złodziejstwo i wszystko inne złe, podczas gdy to rzeczywiście działo się w Galicyi u szynkarzy żydów.

Proszę tylko kolegów posłów żydów w sejmie, żeby nie brali tego za atak antysemicki, rasowy, przeciw wszystkim żydom, ale spodziewam się, że nawet i posłowie żydzi przyznają, że żydzi szynkarze bardzo wiele złego narobili w Galicyi, oni zdemoralizowali lud, uczyli dzieci i rodziców kraść we dworze i wszystko inne zło z nich wychodziło.

Przeciw temu trzeba się na przyszłość zastrzedz, jeżeli ma nastąpić jakaś zmiana, z tem się skończyć musi, żeby monopol szynkowania pozostał w rękach żydów. Dlatego podzielam zdanie kol. Witosa, ażeby wiece szynkarskie nie były dla nas miarodajne w tem żądaniu, że niewolno dawać koncesyi innym ludziom, tylko starym szynkarzom.

Proszę Panów! Starzy szynkarze mieli czas się wzbogacić i już się wzbogacili, wiedzieli oni naprzód, że w r. 1911 kończy się propinacya, i mieli czas pomyśleć o tem, co robić będą potem, ale monopolu dla siebie uzurpować nie śmią, ani mówić o jakimś dokumencie uzdolnienia, bo takiego dowodu uzdolnienia, jaki dali starzy szynkarze, my od naszych przyszłych szynkarzy nie chcemy dowody oszustwa, namawiania do złego, dążenia do tego, by karczma była spelunką zbójecką i złodziejską.

A więc zmiana w osobach szynkarzy musi nastąpić i nie wolno władzy politycznej uwzględniać jakichkolwiek starych szynkarzy, ani dawać konsensów przeciw uchwale gmin, bo w gminach zwłaszcza wiejskich, znamy tych ptaszków starych szynkarzy i dlatego będziemy się bronili, żeby namiestnictwo lub starostowie im na przyszłość konsensa dawali.

Ale to zupełnie co innego jak takie apostrofy o Eleuteryi lub wstrzemięźliwości, które są tanią monetą.

W tej rzeczy ja kategorycznie łączę się z poprzednimi mowcami.

Stawiano żądania do rządu i do Wydziału krajowego. No, wiemy, że tu i tam ciężko coś wymodlić a uchwała nie dużo pomoże, bo wiele razy już się uchwaliło z wyrazami życzeń do tych 2 instancyi, a nie uzyskało się nic. Jabym za tem był, żeby to zastrzec ustawowo. Nie pamiętam, jak opiewają wszyskie paragrafy w tym kierunku

(P. **Kędzior**. To należy do rady państwa. Gewerbegesetz).

Wedle ustawy rady państwa jest tak, że gmina daje swoją opinię.

(P. **Kędzior**. Tylko opinię),

No więc chodzi o to tylko, żeby starostwa zastosowały się do tej opinii, i my niczego więcej nie żądamy, jak tylko, żeby to w ustawie było zastrzeżone, co nie będzie przeciw ustawie państwowej, żeby w tej mierze miały głos decydujący gminy.

W tym kierunku mnie zupełnie nie zadowala to, co powiedział p. namiestnik o którym wiem, że znalazł się między młotem a kowadłem, bo z jednej strony my szturmujemy, żeby nastąpiła zmiana, a z drugiej strony atakuje go procesya szynkarzy, reprezentując a25.000 ludzi. Minęły te czasy, kiedy namiestnik mógł powiedzieć całkiem ostro i otwarcie co myśli, dziś musi nawet i taki Wysoki Pan

(*Wesołość*).

politykować, więc jak przyszła taka deputacya, cóż miał robić? Możemy mu być jeszcze wdzięczni za to, że powiedział! „Nikomu nic nie obiecuję!“ bo

przynajmniej się nie związał i ma wolne ręce. Tylko jeden frazes w ustach namiestnika, który słyszę od chwili, gdy objął urzędowanie, razi mnie: „że będzie się trzymał ściśle ustawy“. To mi źle brzęczy w uszach. Najprzód nie wierzę ustawom, bo nie wszystkie są uczciwe i dobre, wiele trzebaby zmienić, więc chciałbym, żeby była pewna dyskrecya w trzymaniu się ustaw w ogólności. A powtóre trzymanie się ustawy może być rozmaite, okazuje się to z praktyki nie tylko władz politycznych, ale i sądowniczych, że jeden sędzia zastosuje paragraf tędy a drugi tamtędy. Ustawa jest martwą literą, a co ją właściwie ożywia to jest duch i zastosowanie sumienne, odpowiadające potrzebom społeczności i pożytkowi całego narodu. Dlatego prosiłbym, żeby nie stosowano się tak ściśle według paragrafów, tylko ściśle wedle tego, czego nam potrzeba w Galicyi, a nam z pewnością potrzeba tego, żeby nastąpiła sanacya i oczyszczenie wielkie karczmy przez wyznaczenie wszystkich starych meklerów, szynkarzy z małymi wyjątkami.

(*Wesołość*).

Bo są przecież i chrześcianie. I czego się śmiejecie? Powiedziałem przecież wyraźnie, że tylko $^3/_4$ szynkarzy było złych, ale byli i dobrzy, czemużbym miał wszystkich 25.000 potępiać? To zrobiłem dla sumienia i uczciwości, nie powiedziałem, że wszyscy żydzi byli ostatnimi łotrami, znaleźć się może niejeden taki, który prowadził tylko szynkarstwo a nie inne nieuczciwe interesa.

Więc wyraz: „z pewnymi wyjątkami“ jest zupełnie usprawiedliwiony.

Przy tej sposobności jeszcze jedno podniosę, co także należy do ustawy przemysłowej, że lokale powinne być odpowiedne. Bo i to jest specyalnością galicyjską, że te lokale na karczmy są nieodpowiednie, niema tam ładu ani ochędostwa ani wentylacyi, bo na to nikt nie uważa, aby tam była jakaś hygieniczna czystość — i nieraz gdy się musi wstąpić do karczmy, niema gdzie usiąść. A jak tam wygląda podłoga, okno!? Gdzież była władza przemysłowa, do której to należało?

I to się mówi: „ściśle wedle ustawy!“ W takim razie należałoby z połowę karczem zamknąć a tymczasem wszyskie do tego czasu istniały.

Niechże więc władza polityczna przy nadawaniu koncesyi dobrze bada, czy lokale są odpowiedne i czy mają jakiś kulturalny charakter, żeby kto wejdzie do takiego lokalu czuł, że wchodzi do lokalu przeznaczonego na publiczny użytek. Co się zaś tyczy urządzenia karczmy, żeby tam znalazł jakąś gazetę i inne jakieś urządzenia, odpowiadające kulturze i postępowi. Wszyscy musimy do tego dopomagać i w tym kierunku współdziałać.

To co zapowiedział tu p. Stapiński po różnych doświadczeniach napełniło mnie pewnym strachem:

Mianowicie mówił: że „zakłada on jeszcze jedno stowarzyszenie, które będzie brało koncesye szynkarskie“. Chciałbym, żeby ono nie było dla ludowego stronnictwa jeszcze jednem źródłem zyskownych interesów.

(P. **Kędzior**. Nie żeby brały łapówki od Stańczyków!)

Bo ich już macie dosyć!

Jeżeli na końcu wracam do właściwej rzeczy, to dlatego, że muszę zaatakować samo przedłożenie i sprawozdanie z tych samych powodów, co p Kurowiec

Przedkłada nam tu komisya i aprobuje sprawozdawca opusty przyznane panom propinatorom.

Mnie się zdaje, że wszystkim przemysłowcom dałbym opust, tylko nie propinatorom, bo nie jest prawdą, ażeby ci panowie tracili. A już całkiem wydaje mi się podejrzanem, jeżeli tu czytam: „dla Białej opust 4.000 K.“.

Przecie ja tę Białę znam z bliska i wiem, co tam propinator targuje i co zarabia i albo będzie milionerem albo już jest milionerem. I takim ludziom daje się opust. Quo titulo pytam się?

Przecież niemożliwem jest skontrolować i on nie jest w stanie udowodnić, że on stracił. Jeżeli kto chce, to może przyjść do Białej a będzie widział, ile tam jeden szynk ma zarobku.

Nie wiedzieliśmy, jak temu zapobiedz, ażeby ludzie nie tracili pieniędzy na trunki a przedewszystkiem ze względu na robotników postaraliśmy się o codzienne robotnicze pociągi, ażeby robotnicy odjeżdżali do domów z pieniądzmi.

Wszyscy jednak szynkarze bialscy już zrobili majątki i przecież nie zubożeli, więc jestem przeciwnikiem wszelkich opustów.

Dlatego jestem za tem, ażeby w budżecie skreślić wszystkie opusty przyznawane szynkarzom a w szczególności ten opust dla Białej w wysokości 4.000 kor.

Na tem przemówienie kończę i zwracam się do szan. sprawozdawcy, ażeby mi raczył uzasadnić i wytłumaczyć dlaczego bialski propinator uzyskał 4.000 K. opustu?

P. **Stapiński** Proszę o głos dla sprostowania faktycznego.

Marszałek. Dla sprostowania faktycznego ma głos p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie!

Jako reprezentant chłopów nie mogę pozostawić bez odpowiedzi niezgodnego z prawdą twierdzenia ks. Stojałowskiego, jakobym w tej Izbie chłopów pijakami nazywał

To ks. Stojałowski chce mnie wsunąć do kieszeni a ja tego sobie zrobić nie pozwolę.

Nie twierdziłem i twierdzić nie będę, jakoby chłopi byli pijakami, natomiast twierdzę, że ks. Stojałowski i jemu podobni piją o wiele więcej niż chłopi.

Każdy kto pije wódkę, jest według mego zdania pijakiem.

Dalej prostuję, że na żadne uczty o których mówił ks. Stojałowski, nigdy nie chodziłem i stwierdzam, że za cały czas ośmioletniego posłowania we Lwowie byłem na jednem przyjęciu zapewne po raz pierwszy i ostatni, natomiast, wiadomo, że ks. Stojałowski chodził na wszystkie przyjęcia.

(P. **Stojałowski**. Bo nie jestem eleuterykiem).

Nie o to się rozchodziło, tylko o „papkę i babkę".

Otóż jeżeli chodziło o „papkę i babkę, to ks. Stojałowski chodził na uczty.

Muszę sprostować faktycznie, że nie jest zgodne z prawdą, jakoby u chłopów istniały takie przekonania o wódce, jak to przedstawił ks. Stojałowski, natomiast prawdą jest, że urządziłem sam ponad 50 wieców eleuterycznych i na żadnym z tych wieców ani jeden chłop w obronie wódki ani pijaństwa nie występował.

Sprostować dalej muszę faktycznie twierdzenie ks. Stojałowskiego jakobym ja także i chrześcijańskie handle czy wyszynki nazwał norami.

Stwierdzam, że parując twierdzenie ks. Stojałowskiego stwierdziłem, (bo była mowa o osobach i chęci zysku), że chęć zysku istnieje tak samo w żydowskich jak i u chrześcijańskich kupców.

Miało to więc znaczenie takie, że wszystkim kupcom zależy na tem ażeby interes przynosił zysk a nie stratę.

Sprostować dalej muszę faktycznie jakobyśmy ze strony naszej dotychczas nie pracowali nad usunięciem pijaństwa.

Prostuję faktycznie, jakoby przy wyborach z naszej strony używano wódki i innych napojów.

Przynajmniej ja wiem, że gdzie tylko byłem na zgromadzeniach czy przy wyborach, nigdy żadnego alkoholu nikomu nie fundowałem natomiast ze smutkiem muszę stwierdzić, że w takich wypadkach u ks. Stojałowskiego widziałem butelki z alkoholem.

(P. **Stojałowski**. Gdzie?)

Chociażby w Żywcu.

Stwierdzam natomiast, że jak dotychczas tak i na przyszłość będziemy z crłych sił starali się tępić pijaństwo, uważając je za największego szkodnika społecznego.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Niestety muszę udzielić głosu szan. posłowi, ale nie przyjmuję odpowiedzialności za to czy wszystkie tego rodzaju prostowania faktów przyniosą pożytek krajowi.

P. **Stojałowski**. To niech już zostanie na moją odpowiedzialność.

Sprostować muszę tylko zarzut, który tkwi w słowach: że ks. Stojałowski pijak.

Zdaje mi się, że jeśli się bierze ten wyraz w pojęciu zwyczajnem, podlegałby on nawet cenzurze sejmowej.

Nie jestem eleuterykiem ani tem nie bryluję, oczywiście nie mam wstrętu ani

do wódki ani do innych napojów, bo to są wszystko dary Boże

(*Wesołość*).

ale z tego nie wynika, ażeby ktokolwiek śmiał powiedziec „że ks. Stojałowski pijak".

Jeżeli się chce powiedzieć grzecznie to można powiedzieć, że ks. Stojałowski należy do pijących, ale żeby powiedzieć o tym, który nie ma wstrętu do napojów że to pijak, mógł tylko p. Stapiński, od którego niczego lepszego nie można się było spodziewać.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

Wysoki Sejmie!

Zadanie moje jest nadzwyczaj proste i pojedyncze.

Przedłożyłem Wys. Sejmowi sprawozdanie o zamknięciu rachunków gal. funduszu propinacyjnego, które nie było przez żadnego z mowców krytykowane a tylko jeden z szanownych mowców domagał się odemnie, abym mu dał wyjaśnienie dlaczego propinatorowi w Kałuszu został przez Dyrekcyę funduszu propinacyjnego udzielony opust czynszu.

Otóż mam przedewszystkiem obowiązek odpowiedzieć szanownemu mowcy — a był nim p. Kurowiec — że nie miał należytej informacyi, mówiąc o Kałuszu.

Bo Kałusz nie doznał defalka w czynszu a tylko w 8 wsiach pow. kałuskiego były defalki bardzo nieznaczne.

Zdaje mi się, że zarzut czyniony Dyrekcyi funduszu propinacyjnego co do tych defalków na podstawie przypuszczenia, że te defalki miały inne tło co najmniej był podniesiony wskutek uprzedzenia a raczej podejrzenia nie mającego podstawy. I to z tego stanowiska odeprzeć przedewszystkiem mi wypada.

Otóż mógłbym na tem skończyć, ale — rzecz daremna — od sprawozdawcy zwykle żądają, aby w chwili, kiedy się toczyła tak długa i szeroka dyskusya o alkoholizmie, o jego szkodliwości, o grzechach popełnionych przez wszystkich bez różnicy, aby ze swej strony także do dyskusyi toczącej się w Izbie słów parę dodał.

P. Stapiński z pewnem życiem i temperamentem mówił w pierwszej części swego przemówienia tak, że miałem wrażenie, iż nie zasiadam w Izbie tylko w świątyni.

Następnie oskarżał wszystkich bez różnicy, że pod rozmaitymi formami bądź to byli bezwzględnymi zwolennikami popierania alkoholizmu, bądź też tolerowali pijaństwo.

Zarzut ten zwrócił się przedewszystkiem do tych, którzy krajem tym rządzili i na rządy tego kraju wpływali.

Mówił p. Stapiński z temperamentem a więc — jak to często bywa — znalazł się jeden poważny mowca, który oświadczył, że został tem przemówieniem nawet zelektryzowany.

Ja się nie przyznaję do takiej drażliwości, mnie mowa p. Stapińskiego nie poruszyła. Ja miałem żywo w pamięci te mowy, które rzecznicy tego kraju wygłaszali w r. 1877 we Wiedniu, domagając się od liberalnej większości reprezentacyi państwowej ustawy przeciw pijaństwu dla kraju tego i z dumą możecie Panowie przypomnieć sobie tę chwilę.

Pierwszym sejmem, który uchwalił ustawę o pijaństwie niesankcyowaną, był wasz Sejm.

Pierwszymi byli we Wiedniu posłowie galicyjscy, którzy się domagali tej ustawy a wskażę tu tylko głosy Grocholskiego. Dunajewskiego A ciężka to była i wielka ówczesną lewicą liberalną walka.

Więc proszę z zarzutami zwrócić się gdzieindziej — do reprezentacyi tego kraju wprost nie wolno!

(*Brawa*).

Powiadamiam, nie uległem wrażeniu, bo wierzcię mi, że może nie z tą energią i może nie z tą dialektyką, która jest właściwa p. p. Stapińskiemu, ale i ja pracując 6 miesięcy w komisyi wiedeńskiej przemysłowej, bardzo wiele przeciw alkoholizmowi mówiłem, broniąc ustawy przeciw pijaństwu, którą rząd wniósł. A, proszę Panów, musiałem ciężko i długo bronić, jak to poświadczą moi koledzy, zanim udało mi się ustawę tę przez Wydział przemysłowy przeprowadzić, gdyż, proszę Panów, opinia innych posłów była zupełnie inną o swobodzie „eines Rausches" jak i u nas ona może często bywa.

Ale powiedział nam szanowny poseł Stapiński: było źle, nową epokę stworzymy, jeżeli oddamy szynki w przyszłości gminom i Kółkom rolniczym.

Pragnąłbym, ażeby te słowa były zapisane w protokole, są one ważne i doniosłe.

Cieszyłbym się i cieszyć się będę, jeżeli proroctwo jego spełni się.

Co się tyczy zaś wniosków, które uczynił p. Stapiński, idą one za daleko, bo wykraczają przeciw postanowieniom ustawy przemysłowej, z którą, się liczyć Szanowni Panowie, jeżeli kto to równorzędne ciało prawodawcze, jak Sejm, jest obowiązany dlatego to krótkie przemówienie kończę prośbą, ażeby Wysoki Sejm, przyjął wniosek Szan. p. Pirońskiego przekazania tych wszystkich wniosków komisyi administracyjnej.

O przyjęcie wniosków w imieniu komisyi budżetowej, które są 2 krótkie, mam zaszczyt upraszać Wysoki Sejm.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za r. 1908 przyjmuje Sejm do wiadomości i rachunki te zatwierdza.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków galicyjskiego funduszu propinacyjnego na rok 1910:

Dochody

a) funduszu propinacyjnego ogólnego.

Poz. 1. Czynsze za wydzierżawione prawo propinacyi 8,570.000 K.

Poz. 2 Opłaty od szynkarzy 380.000 K.

Poz. 3. Opłaty od zakładanych nowych gorzelń.

Poz. 4. Grzywny za przekroczenie propinacyjne 4.000 K.

Poz. 5. Dochody ze sprzedaży przedmiotów skonfiskowanych 40 K.

Poz. 6. Odsetki zwłoki 20.000 K.

Poz. 7. Zasiłek z milionowej subwencyi ze skarbu państwa 1,782.258 K.

Poz. 8. Odsetki czynne od lokowanych kapitałów z dochodów bieżących 146.000 K.

Poz. 9. Rozmaite 1.000.

Razem 10 903.298 K.

a) Wydatki.

Poz. 1 Spłata kapitałów za wylosowane obligacye galicyjskiego funduszu propinacyjnego 6,163.900 K.

Poz. 2 Wypłata kuponów od obligacyi w obiegu będących 1,576.016 K.

Poz. 3. Prowizya banku krajowego we Lwowie i Banku dla krajów za pośrednictwo przy wypłacie kuponów i obligacyj wylosowanych 6.400 K.

Poz. 4. Należytość stemplowa od kwitów na pobór zasiłku z Skarbu państwa 5.580 K

Poz. 5. Podatek zarobkowy o obligów funduszu propinacyjnego 157.602 K.

Poz. 6. Podatek zarobkowy od dochodów galicyjskiego funduszu propinacyjnego 569.500 K.

Poz. 7. Należytość ekwiwalentowa od majątku galicyjskiego funduszu propinacyjnego 13.818 K.

Poz. 8. Bonifikacya galicyjskiego funduszu krajowego i funduszu powiatowego 215.000 K

Poz. 9. Ryczałt od kwitów na czynsze propinacyjne 20.000 K

Razem 8,727.816 K.

W porównaniu z dochodami w kwocie 10,903.298 K.

Pozostaje zwyżka w kwocie 2,175.482 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*).

b) Dochody funduszu zasobowego preliminuje się na kwotę 1,322.026 K.

Dochody te płyną z odsetek papierów wartościowych Wydatków w tym dziale funduszów niema.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

c) Fundusz propinacyjny rezerwowy.

Dochody.

Poz. 1. Odsetki czynne 726.894 K.

Wydatki.

Poz. 1. Płace urzędników 73.160 K.
Poz 2. Płace sług 4.941 K.
Poz. 3 Adjuta 2.000 K.

Poz. 4. Płace oficyantów kancelaryjnych 15.696 K.

Poz. 5. Datek 6% na Zakład zaopatrzenia oficyantów 790 K.
Poz. 6. Dyurna 15.045 K.

Poz. 7. Ryczałt do skarbu państwa na utrzymanie Kasy galicyjskiego funduszu propinacyjnego 20.000 K.

Poz. 8. Czynsze najmu 7.000.
Poz. 9. Podatek wodociągowy 350 K.

Poz. 10. Koszta administracyji powiatowej 52.000 K.

Poz. 11. Dyety i koszta podróży członków Dyrekcyi 1.000 K.

Poz. 12. Potrzeby kancelaryjne 4.000 K.

Poz. 13. Koszta zarządu 3.400 K.
Poz. 14. Koszta sądowe 1.200 K.

Poz. 16. Renumeracye, zapomogi, rozmaite 24.000 K.

Razem wydatki 224.582 K.

W porównaniu z preliminowanymi dochodami w tym dziale w kwocie 726.894 K.

Preliminuje się zwyżkę w kwocie 502.312 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). jest przyjęty.

P. Stapiński postawił następujace rezolucye (*czyta*).

1) Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najściślej przestrzegał postanowienia i ustawy przemysłowej, przyznającej gminie prawo oświadczania się w sprawie udzielenia koncesyi szynkarskiej, tudzież aby nie udzielał tych koncesyi przeciw opinii gminy.

2) Wzywa się c k. Rząd. aby przy udzielaniu koncesyji szynkarskich dawał pierwszeństwo gminom, Kółkom rolniczym, spółkom spożywczym i t. p. ciałom zbiorowym, a natomiast aby odmawiał koncesyi osobom, co do których zachodzi obawa, że koncesyi szynkarskiej użyją na szkodę ogółu.

3. Wzywa się c. k. Rząd, aby przy udzielaniu koncesyi szynkarskiej starał się zapewnić zamykanie szynków w niedziele i święta.

4) Poleca się Wydziałowi krajowemu jak najbardziej czuwać nad tem, aby wydawanie i wykonywanie koncesyj szynkarskich nie przynosiło szkody ani materyalnym ani moralnym interesom ludności i nie utrudniało jej postępu kulturalnego.

Co do wszystkich tych rezolucyi jest wniosek formalny p. Pinińskiego na odesłanie ich do komisyi administacyjnej. Czą żąda kto w tej sprawie głosu?

P. **Rittel.** Proszę o głos.

Marszałek. Pod względem formalnym, a mianowicie w sprawie odesłania tych rezolucyi. Do komisyi głos ma p. Rittel

P. **Rittel.** Wysoki Izbo!

Nie chodzi o uzasadnienie stanowiwiska merytorycznego, lecz ja i moi przyjaciele polityczni będziemy głosowali za odesłaniem tych rezolucyi do komisyi administracyjnej, przedewszystkiem ze stanowiska formalnego.

Sprawa objęta rezolucyami p. Stapińskiego, jest także objęta wnioskiem p. Oleśnickiego, który już do komisyi administracyjnej odesłany został i niema najmniejszego powodu wątpić o tem, że ta komisya ze sprawozdaniem swojem przed plenum Izby przyjdzie. Ponieważ to dotyczy tej samej sprawy, dlatego pragniemy, ażeby i ten wniosek w komisyi administracyjnej się znalazł.

Oprócz tego jednak, sądzimy że treść wniosków p. Stapińskiego nie nadaje się do merytorycznego załatwienia w pełnej Izbie bez dokładnego i szczegó-

łowego zastanowienia się nad nim ze strony komisyi.

Propozycye bowiem postawione przez p. Stapińskiego w brzmieniu takiem, jak je tutaj wygłosił, sprzeciwiają się w każdym swoim ustępie pozytywnym przepisom ustawy przemysłowej i nie tylko, że wychodzą poza tę ustawę, ale wprost z nią kolidują.

Jeżeli p. Stapiński domaga się w pierwszej rezolucyi, ażeby rząd przy udzielaniu koncesyi przestrzegał ustawy przemysłowej, przyznającej gminom prawo oświadczenia się w sprawach koncesyj szynkarskich to konstatuję, że w myśl postanowień ustawy przemysłowej, a w szczególności §. 18. tejsze ustawy, władze przemysłowe przed udzieleniem koncesyi na szynk muszą wysłuchać opinii reprezentacyi miejskiej.

(P. **Kolischer.** Gminnej).

Tak jest, gminnej.

Wobec tego specyalne wezwanie ze strony Wysokiego Sejmu do Rządu, aby temu obowiązkowi nałożonemu nań przez ustawą, uważałbym w tem stadyum, kiedy ta ustawa u nas jeszcze nie obowiązuje i kiedy rząd nie miał jeszcze najmniejszej sposobności dowieść, że nie będzie przestrzegał tej ustawy, — za rzecz zbyteczną.

Natomiast jest drugi ustęp tej rezolucyi, ażeby nie udzielał tej koncesyi wbew opinii gminy, — przeciwny ustawie; wynikałoby bowiem z tego, że władzą nadającą koncesye nie jest władza przemysłowa, tylko w ostatniej i jedynej instancyi gmina, a nie ma w świecie tego rodzaju ustawy, ażeby tego rodzaju opinia ciała doradczego była dla władzy wykonawczej bezwzględnie obowiązującą.

Jej wola i swoboda w przestrzeganiu ustawy byłaby w ten sposób unicestwioną.

Mnóstwo istnieje tego rodzaju rozporządzeń, specyalnie w dziedzinie ustawodawstwa przemysłowego, gdzie władza polityczna, jako przemysłowa przed udzieleniem koncesyi musi zasięgnąć opinii pewnych korporacyi, w szczególności wiem o tem z zakresu, który mi jest bliżej znany t. j. Izb handlowych.

I zdarzało się często, że nim tego rodzaju orzeczenie wyszło, i dostało się do zaopiniowania Izbie handlowej i przemysłowej..

Marszałek (*przerywając*). Zwracam uwagę Szanownego posła, że mówimy o kwestyi formalnej w sprawie odesłania rezolucyi do komisyi,

P, **Rittel.** Właśnie udowadniam. WE. p. Marszałku!

Zastosuję się do tego życzenia, ale chciałbym jeszcze uzasadnić, dlaczego nie będziemy głosowali za przejściem do porządku dziennego, tylko za odesłaniem komisyi.

Marszałek. Muszę powiedzieć, że nie przejście do porządku dziennego jest obecnie przedmiotem rozprawy; takiego wniosku nie było.

P. **Rittel.** Jabym go chętnie postawił, ale nie chcę iść tak daleko, i tem się zadawalam.

Zresztą w tej chwili skończę.

Izby handlowe proponowały, ażeby do postanowień rozporządzenia dostał się przepis, że ta opinia ma być miarodajną. Ale rząd nigdy się na to nie zgodzi i rozumię najzupełniej to stanowisko. Sądzę więc, że i w tym wypadku tego rodzaju przymus jest absolutnie wykluczony i zdaje mi się, że jest on zupełnie zbędny bo wyjątkowo...

Marszałek (*przerywając*) Po raz trzeci proszę Szanownego posła, by zechciał mówić o wniosku formalnym. Rozumiałem, że zechce uzasadniać głosowanie i dlatego mu nie przerywałem, jednakowoż w tej chwili mówi szanowny poseł in merito. Jeżeli dozwoliłbym szanownemu posłowi mówić in merito, musiałbym dozwolić na to wszystkim zgłaszającym się i w takim razie będzie to dyskusya merytoryczna a nie formalna; dyskusya merytoryczna jest mozliwa, ale wtedy jeżeli wniosek formalny nie zostanie przez Wysoką Izbę przyjęty.

P. **Rittel.** Chcę mieć nadzieję i dlatego obecnie ograniczę się na formalną stronę tego wniosku.

Marszałek. Proszę szanownego posła nie obchodzić rzeczy, tylko zastosować się do mego życzenia.

P. **Rittel.** Zastosuję się do życzenia W. Ekscelencyi. Druga i pierwsza rezolucya p. Stapińskiego obejmuje sprawę objętą wnioskiem p. Oleśnickiego, który jest już w komisyi i dlatego jest wska-

zane, ażeby i ta sprawa dostała się do komisyi.

Co się tyczy trzeciej rezolucyi o zamknięcie szynków w niedzielę, pozwalam sobie zwrócić uwagę, że komisya administracyjna ma już gotowe sprawozdanie i referat o wniosku p. Tracza, dotyczącym kwestyi zamykania szynków w niedziele i święta.

Ponieważ to jest sprawa identyczna, przeto sądzę, ze jest obowiązkiem Sejmu dać komisyi sposobność i możność, ażeby z tem gotowem sprawozdaniem, — referentem, o ile mi się zdaje jest hr. Badeni junior — przyszła przed plenum, ażeby łącznie nad tem sprawę zdała.

Dlatego ja i moi przyjaciele z tych powodów będziemy głosowali za odesłaniem do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p **Abrahamowicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głowania. Kto przyjmuje wniosek formalny Pinińskiego, ażeby wszystkie rezolucye p. Stapińskiego odesłać do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do przeniesienia czynności c. k. Dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego na Wydział krajowy. (**Al. 596**).

Sprawozdawca poseł Abrahamewicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o dalszych zarządzeniach z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Wykonywanie zarządu funduszu propinacyjnego przez c. k. Dyrekcyę funduszu propinacyjnego, poruczone Dyrekcyi §§. 3. i 39. ustawy z dnia 22. kwietnia 1889 Dz. u. kr. Nr. 30. ustaje z dniem 1. maja 1911 i z tym dniem kończy się czynność ustawowa i urzędowanie c. k. Dyrekcyi.

Art. II.

Fundusz propinacyjny, ogólny i rezerwowy, poręczający w myśl §§. 21. i 22. powołanej ustawy spłaty zapadłych kuponów i wylosowanych obligacyi propinacyjnych, przechodzą z dniem 1. maja 1911 z pełnem zachowaniem tego swego dotychczasowego przeznaczenia, pod wyłączny zarząd Wydziału krajowego. Odpowiedzialność funduszu krajowego za należyte dopełnianie zobowiązań funduszu propinacyjnego wobec posiadaczy obligacyi propinacyjnych, ustalona §§. 5. i 23. powołanej ustawy, pozostaje nadal w całej rozciągłości aż do zupełnego umorzenia obligacyi propinacyjnych.

Aż do tego czasu będzie obowiązkiem Wydziału krajowego przedkładać corocznie Sejmowi zamknięcie rachunkowe za poprzedni rok i preliminarz następny, a to dla każdego z funduszów propinacyjnych, ogólnego i rezerwowego, z osobna.

Art. III.

Gdy kapitał wynagrodzenia w kwocie 62,200 000 złr. w. a., przeznaczony na mocy §§. 2., 5. i 6. powołanej ustawy dla właścicieli prawa propinacyi za odjęcie im tego prawa w całości wypłacony im został, przeto ewentualne nadwyżki pozostałe w funduszu propinacyjnym, po umorzeniu obligacyi propinacyjnych, dokonanem według §. 20. powołanej ustawy, stają się własnością funpuszu krajowego, na który przechodzą tak wszelkie

pretensye jak i zobowiązania funduszu propinacyjnego.

Art. IV.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Przed przystąpieniem do rozprawy nad tym punktem porządku dziennego, zażądał głosu JE. P. Namiestnik. Udzielam mu głosu.

Namiestnik JE. P. **Bobrzyński**. Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie komisarza rządowego dla tej sprawy p. radcę Gustawa Brücknera.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **T. Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. **T. Staruch**. Wysokyj Sojme!

Toj punkt porjadku dnewnoho obnymaje perechid czynnostej wid dyrekcyji fonda propinacyjnoho na Wydił krajewyj.

Ja choczu zabraty tu słowo pry tij sprawi, bo uważaju, szczo tutky pry tij sprawi daść sia szcze szczoś pojasnyty.

Wysokyj Sojme!

Wże 20 lit tomu, koły riszeno, szczo propinacyja maje buty skasowana i szczo maje perejty na kraj i tohdy utiszyw sia narid, szczo spłatywszy didycziw bude wże raz uwilnenyj wid tych pijawok, szczo ne bndut sia dijały taki nadużytia, szczo ne bude sia szyryło pijaństwo, szczo ne bude sia szyryła demoralizacyja w toj stepeny, jak to sia dijało poperedno.

Bo poperedno, koły włastytelamy buły didyczi, jak znajemo kożdyj szynk buw pid opikoju toho didycza, a ne buło tak jak tutky persze wyskazaw oteć Stojałowskyj, ino jak raz buło protywno, bo ti szynkari małyj opiku wid didycziw na kożdym kroku i robyły, szczo łysz chotiły.

I dijstno duże utiszyw sia ciłyj narid, koły dowidaw sia, szczo prawo propinacyjne, se serednowiczne uzurpowane prawo, se prawo pochodiacze jeszcze z czasiw, koły do didycza należało ne łysz prawo wyszynku horiłky, ale należało i żytie, i dola, i smert' kożdoho chłopa.

Utiszyły sia chłopy dowidawszy sia, szczo to prawo mało buty znesene i czerez kraj wykupłene, narid utiszyw sia, bo dumaw, szczo koły kraj stane właśtytelem toho prawa, inaksze bude sia dijało.

Odnak suspilnist' sia hrubo pomyłyła, bo koły szynkar dawnijsze maw odnu opiku łysz wid didycza, tc teper maw try opiky, perszu wid didycza, druhu wid starostwa, a tretiu wid wsich wysszych właśtij, wid wsich orhaniw właśty i wid żandarmiw.

(P. **Stojałowski**. To i wid was?)

Dajte spokij otcze prałat Stojałowskij, wasze poperedne żytie samo protywlaje sia waszoji nynisznoji besidi.

(P. **Stojałowski**. Szczo Wy sia na tim znajete, Wyśte pered tym takoż buły żandarmom).

Żandarm jest awstryjskij słuha i awstryjskij horożanyn.

(P. **Stojałowski**. A szczośte Wy z tymy horożanamy robyły?

(*Wesołość*).

Wysokyj Sojme i ne łysz ne zistyły sia nadiji naroda, ałe stało sia jeszcze hirsze.

Można nawesty fakty, hde świaszczennyky, kotri wystupowały protyw pijaństwu, distawały w dorozi urjadowij wizwania do starostwa, hde im nakazowano, szczoby ne wystupowały protyw pijaństwu, bo fond krajewyj na tim tratyt.

To sut' fakta.

Nawedu jeszcze oden fakt z moho seła.

Koły hromada pryjszła do perekonania, szczo straszenno wże wynyszczena czerez pijawky łychwiariw i szczo czerez pijaństwo strateła 1500 morhiw chłopskoho hruntu, poczała szyryty wereziśt' i bojkowaty korczmu.

Tohdy didycz hr. Szeliskyj widnis sia do starostwa bereżańskoho a starosta każe szynkarewy, szczo koły chłopy zbojkotowały korczmu, to win jemu pozwołyt witworyty kilka szynkiw.

I ne łysze, szczo szynkar szcze sobi witworyw szynky, ałe jeszcze horiłku obnosyw po domach wid chaty do chaty.

Nawodżu sej fakt, szczoby wykazaty, jak właśty poperały korczmy i pijaństwo.

I proszu Paniw, koły zwerchnist' hromadska na pidstawi § 27. zakona hromadskoho ne pozwołyła na utworenie bilsze szynkiw, starostwo bereżańskie znesło se zarjadżenie hromady.

Se otże dokaz, szczo własty, jak raz iszły na ruky pijaństwu, bo mały na oku dochid propinacyjnoho fonda.

Ne choczu nyni bilsze faktiw nawodyty, bo sej oden wystarczyt, szczoby wykazaty jak własty szyryły pijaństwo.

I proszu Paniw, ja musiw druhyj raz zakaz wydaty, bo mołodiż chodyła do szynkiw, demoralizowała sia, a nawit zrobyła gwałt publycznyj w seli.

W toj sprawi ja nawi wnis zażałenie na starostwo do Namisnyctwa, odnak ne znaju, czy JE. p. Namisnyk czytaw se zażałenie.

Se fakt najnowszych czasiw, se dokaz jak własty idut na ruku tym pijawkam, kotri wysysajut narid w nemiłosernyj sposib.

A tut czytajemo w sprawozdaniu szczoś duże harnoho, a imenno, szczo tij dyrekcji fonda propinacyjnoho należyt' sia powne uznanie za jeji dijatelnist'.

Ja proszu Paniw jeśm jak raz inszoji hadky, jabym jak raz szczoś protywnoho skazaw.

Bo jak ta dyrekcyja postupowała czerez 20 lit z propinacyjeju.

Ta dyrekcyja derżawyła ciłymy kluczamy prawo propinacji własne tym, kotri wże raz wziały hroszi za wykup toho prawa propinacji.

Straszni nadużytia dijały sia moi Panowe.

Marszałek (*przerywając*). Proszę p. posła przed chwilą było na porządku dziennym sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1908 i preliminarzu tego funduszu na rok 1910 i wtedy była możność, z której posłowie korzystali, rozwodzić się nad sprawami funduszu propinacyjnego.

Obecnie stoi na porządku dziennym przedmiot zupełnie inny, a mianowicie: sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do przeniesienia czynności c. k. dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego na Wydział krajowy.

Proszę się więc trzymać przedmiotu, bo niepodobna tej samej dyskusyi prowadzić przy trzech punktach porządku dziennego.

P. **T. Staruch**. Proszu ekscelencyji, toho punktu ja sia własne trymaju, bo tut po art. IV. jest skazane w sprawozdaniu komisyji budżetowoji, szczo za 20 litnu dijalnist' c. k. Dyrekcji fondu propinacyjnoho należyt wyskazaty tijże dyrekcji powne pryznanie za jeji dijalnist'.

Otżeż ja trymaju sia ciłkowyto toho punktu, bo jesły komisyja stawyt wnesenie, szczoby wyrazyty dyrekcji fonda propinacyjnoho podiaku, to meni jako posłowy prysłuhuje prawo skrytykuwaty i skazaty, szczo tak sia ricz ne mała.

(P. **Kolischer**. Gdzie to jest w sprawozdaniu?).

Proszu w sprawozdaniu komisyji jest skazane

(*czyta*):

„z chwyłeju, koły Wysokyj Sojm prystupuje do oreczenia zamykajuczoho wyssze dwajciatlitnu dijalnist' c. k. Dyrekcji fonda propinacyjnoho, wyskazaty tijże dyrekcji powne pryznanie, za jeji dijalnist,".

Proszu pane Kolischer, to jest tutky w sprawozdaniu na storoni tretoji i dla toho proczytajte sobi lipsze sprawozdanie, jesły choczete komu robyty uwahu.

Otże wertaju do riczy o kotrij howorywjem, bo dijstno cprawa jest na porjadku dnewnym, imenno czy udiłyty podiaku toji Dyrekcyji czy ni. Ja jeśm protywnyj hadci, szczo ne należyt sia nijaka podiaka ałe protywno nahana, bo ta dyrekcyja narazyła fond krajewyj na znaozni straty i szkody.

Proszu Paniw, Dyrekcyja wyderżowała ciłymy kluczamy, takyj n. p. hr. Szeliskij maw ciłyj powit bereżańskyj, za nasze seło płatyw 300 do 400 złr. a braw wid arendariw 1800 złr.

Ne choczu wyminiaty nazwysk, ałe np. oden arendowaw wsi propinacyji wid Zołoczewa aż po rosyjśku hranyciu ciłyj szmat zemli i widstupyw potomu szynkaram, na czim zarablaw sotki tysiacziw kotri stratyw fond krajewyj.

I tut zawynuła Dyrekcyja, bo koły raz wykupyło sia tiji propinacyji wid didyczziw, ne powynna jim buła szcze raz tiji propinacyji widdawaty w arendu i ne

jty jim na ruku, ałe widdawaty propinacyji tym, kotri chotiły wykonuwaty se prawy osobysto.

Tut ja wydżu wynu toji Dyrekcyji i to strasznu wynu, bo jak statystyka obczysłyła ne 62,000.000 zarobyły pany, ałe dwa razy bilsze.

W tim słuczaju Dyrekcyja powynna buła postupowaty ostorożnijsze z fondom krajewym

Dalsze jest tut nawedene takoż w sprawozdaniu komisyji budżetowoji, szczo wełyka buła ofirnist na ricz kraju tych, kotri te prawo mały w rukach, kotri ne protestujuczy protyw tomu bez opozycyji swoji prawa widstupyły krajewy.

Moji Panowe, sia dobroduszniśt ciłkom ynaksze wyhladaje, dla mene to ne jest nijaka dobrodusznist. Tiji panowe zarobyły na tim interesi 62,000.000 koron a tiji hroszi złożyły chłopy.

Widstupyły se prawo krajewy, bo musiły, bo znały, szczo narid wże tak postupyw, szczo takie serednowiczne prawo ne daśt sia dowsze uderżaty. I dlatoho widstupyły se prawo, bo wże utrymaty ne mohły.

Dalsze każe komisyja, szczo tiji panowe buły tak błahorodni, szczo resztu dochodiw ponad 62,200.000 dobrowilno zrikły sia na korist kraju.

Moji Panowe, szczo to za błahorodnist, jesły wziały raz 62,200.000 koron a potom zaraz buły derżawciamy tych samych propinacij i na pidderżawi tych propinacyji zarobyły sotki i tysiaczi.

Ony mohły sia reszty dobrowilno zriknuty i zrobyty sia straszno błahorodnymy, bo ony wże dobre na tim zarobyły!

Moji Panowe, ja tut łysz w korot kosty naprowadyw, szczo tut komisyja żadaje dla Dyrekcyi propinacyjnoji i dla tych didyczіw, kotri widstupyły swoji prawa a potom znow tiji prawa zaarenduwały.

A teper prychodżu do zakona.

I muszu wyskazaty swoje wdowołenie i zdaje meni sia, szczo i ciłyj narid bude wdowołenyj, szczo wże raz ta Dyrekcyja propinacyjna usune sia i szczo se prawo perejde na kraj.

I ja apeluju do Wydiłu krajewoho, proszu i spodiwaju sia, szczo teper ne bude tak dijało sia, jak sia dijało do teper. Ja spodiwaju sia, szczo koły wże Wydił krajewyj obijme to prawo i ne bude wże Dyrekcyji propinacyji, to bude bilsze widwiczalnyj pered Sojmom, szczo bude z hory kontrola jak Wydił to prawo poprowadyt!

Ot tak Panowe, duże je ważne, szczoby sia ne stało tak jak pry tim prawi buło koły kraj wykupyw. Proszu Wydił krajewyj, szczoby sia tak ne stało, szczoby tohdy jak Wydił krajewyj to prawo na sebe obijme, szczoby znow koncesyji ne buły wydawani ynszym ludiam a ti szczoby widstupowały druhym, kotri budut prowadyty. Toho sia obawlaju. Tu je sut' toho ciłoho postupowania, bo predstawlaju sobi, szczo tak samo pijde jak teper, szczo Wydił krajewyj obijme na sebe i ti sami, kotri teper derżawlat prawo kotri jeho sprodały, budut podawaty o koncesyji, uzyskajut jeju i potomu spekulantam z zaribkom widdadut. Protyw toho musymo sia zastereczy i tut wkładajemo obowiazok na Wydił krajewyj, szczoby to sia bilsze ne dijało.

(P. **Jahl**. Nie może się dziać bo się skończyło).

To pewno, szczo sia skinczyło, ałe jak Wydił krajewyj obijme na sebe, szczoby sia ne powtoryło to szczo je teper.

(P. **Jahl**. Skończyło się, nie może być nadal tak samo).

Proszu wysokopoważanoho człona Wydiłu krajewoho pereczytaty zakon promysłowyj, tam je skazane, szczo toj chto prowadyt promysł, może sia zastupyty zastupnykom, chto maje koncesyju może sia zastupyty druhym, łyszeń musyt' powidomyty starostwo i toj druhyj musyt maty ti sami prykmety jako zastupnyk. Jeśm pewnyj szczo tak sia dijaty bude, szczo np. jakyjś szlachtycz wożme koncesyju i widstupyt' druhomu komuś, win bude figuruwaty jako majuczyj koncesyju, a tamtoj bude prowadyw. Jeśm pewnyj szczo tak bude i teper sia dijaty. Otże my selane duże sia obawlajemo, szczoby to prawo ne buło nadużywane, bo choczemo wże my proświczeni chłopy, kotri jeśmo protyw pijaństwa, szczoby wże raz tuju hyd' wykorinyty.

Wydił krajewyj koły wże toj zakon ciłyj perejde na nioho, obijme i toti wsi prawa i obowiazky jaki tu je w tim druhim artykuli, w tretim artykuli, toż my

ciłkom hodymo sia z tym zakonom i oświdczaju w imeny mojich storonnykiw klubowych, szczo budemo za tym hołosuwaty w tij nadiji i perekonaniu, szczo Wydił krajewyj bude ynaksze postupaty, szczo bude stojaty na storoży i popyraty hromady, popyraty towarystwa i tych, kotri budut chotiły na dorozi cywilizacyjnij i na dorozi proświty narid dowesty do lipszoho pidnesenia moralnoho.

Ałe szcze odnoho sia boju i choczu na odno zwernuty uwahu. Tutki Wydił krajewyj bude najwuższa instancyja i bude riszaty w duże ważnim punkti. Paragraf 18 zakona promysłowoho każe, szczo urjad hromadskyj musyt' daty opiniju szczo do osoby szynkarja. I koły urjad hromadskyj widmowyt koncesyji, tohdy widnosyt' sia rekurent do Wydiłu powitowoho a w tretij instancyji riszaje Wydił krajewyj. I tohdy obawlaju sia (spodiwaju sia odnak szczo Wydił krajewyj ne dopustyt' do toho), szczo wsi riszenia zwerchnosty hromadskoji budut' uneważneni i szczo spekulant distane koncesyju. Otże zwertaju uwahu, szczoby i w tim słuczaju Wydił krajewyj z wsiakoju strohisteju zakona i sprawedływosty postupowaw, i w kożdim razi prychylaw sia do riszeń hromad, bo preciń kożda hromada na miscy najlipsze znaje obstawyny i najlipsze riszenie może wydaty. A szczo takych rekursiw budut' sotky a może i tysiaczi, możu Was Panowe zapewnyty.

Z tutki nawedenych mnoju pryczyn jeśm ja i moi towaryszi protywni udilaniu dyrekcyji propinacyji podiaky, jeśmo za tim, szczoby jeji udiłyty nahany z toji pryczyny, szczo ne prowadyła toho prawa jak należyt', a zdruhoji storony oświdczujemo, szczo toj zakon bude korystnijszyj koły tiji funkcyji woźme Wydił krajewyj na sebe i z tych pryczyn budemo za tym hołosuwaty.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Do głosu jest zapisany p. Sandułak. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, podaje do głosowania wniosek zamknięcia rozprawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak**. Wysokyj Sojme!

Ja choczu kilka słiw dodaty do toho, szczo skazaw mij peredbesidnyk, szczo dawnijsze tiji szynkari, tiji arendari, kotri arenduwały propinacyju wid lit kilkanajciat, duże pidrizały abo oszukuwały kraj.

Ałe mij peredbesidnyk ne skazaw zadla jakoji pryczyny tiji szynkari tak kraj oszukuwały.

Se je prosta ricz.

Kożdyj szynkar, kotryj bere w horalni horiwku, abo kotru wydajut jemu z propinacyji, to tak weze tuju boczku z horiwkoju jak świaczenu pasku,

(*Wesołość*).

ostorożno, zaky zawsze do korczmy, kotru tut nazwano światoju, (no ne znaju, chto jeji światyw).

Ałe zaky prystuplu dalsze do riczy, zhaduju o tim, szczo tut skazaw oteć Stojałowskyj, szczo chłop u nas w Hałyczyni ne rozpywaje sia tak duże jak w druhych krajach. No bo pje rozwedenu horiwku wodoju

(*Wesołość*).

win pje łyszeń 10% horiwky, a reszta je woda i to z jeho własnoji kernyci.

(*Wesołoś*).

Wertaju do riczy i choczu nawesty, jaku manipulacyju majut tiji szynkari. O tim prawytelstwo nawit' ne znaje i ne może znaty, bo ne maje stilko tych finansiw, tych rewizoriw, kotriby po tych wsich szynkach zahladały.

Kołyś tam wid czasu do czasu zahlane żandarm. Tut muszu skazaty, szczo jesły oteć Stojałowskyj skazaw, szczo p. Staruch buw żandarmom, to win odnak teper je posoł, a ne żandarm.

(*Wesołość*).

Ntże jak toj żandarm czasom zahlane do korczmy, czasom win tam szukaje za urjadnykom hromadskim —

(*Wesołość*).

to tohdy toj karczmar tak sia jakoś skrutyt' jakby jeho świaczenoju wodoju pokropyw,

(*Wesołość*).

zaraz chowaje butelky pid kanapu, abo sadżaje na niu żinku.

(*Wesołość*).

Marszałek. Przepraszam Szanownego Posła, w tej chwili jest mowa o przeniesieniu czynności Dyrekcyi funduszu propinacyjnego na Wydział krajowy, a to, o czem mówi Szanowny Poseł, nie stoi w żadnym związku z przedmiotem Pro-

szę tylko mówić o tem, co jest na porządku dziennym.

P. **Sandulak**. Proszu Waszoji Ekscelencyji P. Marszałka, ja ne chotiw wchodyty w ricz hłuboko i wże dobihawjem do kincewych śliw, koły p. Marszałok meni zwernuw uwahu. Otże ne budu dalsze sia rozwodyty, darujte Panowe jesły ja widbih wid predmetu, ałe ja ne tak duże uczenyj czołowik, to ne potraflu zawsihdy tak skazaty, jak potreba.

(*Wesołość*).

Otże ja chotiw łyszeń skazaty, szczoby dohladaty tych propinatoriw, kotri potomu budut braty w arendu, szczoby chłopiw ne rozpywały, naj żywut, jesły budut dawaty odnu piatu czast' horiwky a reszta wody.

(*Wesołość*).

Ja skinczyw.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. Wnoszę o przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu oddziałów: konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego (**A**. 597).

Sprawozdawca poseł Witold Korytowski ma głos.

(P. **Abrahamowicz** (*schodząc z trybuny dla sprawozdawców*): A to się ministrowie zmieniają).

(*Wesołość*).

Sprawozdawca p. Witołd **Korytowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Witołd **Korytowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu oddziału konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego.

II. Sejm powiększa dotychczasowy etat osób i płac:

a) oddziału konceptowego:

o dwie posady radców w VI. randze,

o jedną posadę wicesekretarza w VIII. randze,

o dwie posady adjunktów w IX. randze,

o dwie posady koncepistów w X. randze,

o jedną posadę praktykanta z adjutem wyższem i

o jedną posadę praktykanta z adjutum niższem;

b) oddziału rachunkowego:

o dwie posady rewidentów w VIII. randze,

o dwie posady adjunktów w IX. randze,

o dwie posady oficyałów w X. randze,

o dwie posady asystentów w XI. randze,

o dwie posady aplikantów.

III. Sejm ustanawia w etacie kasy krajowej nową posadę aplikanta kasy krajowej z adjutum 1.200 K rocznie, po

3 latach służby na tej posadzie 1.400 K, a po 5 latach 1.600 K rocznie.

IV. Sejm ustanawia w etacie oddziału manipulacyjnego nową posadę zastępcy archiwisty w IX. randze urzędników krajowych, a nadto powiększa etat tego oddziału:

o jedną posadę kancelisty w X. randze,

o trzy posady pisarzy etatowych w XII. randze,

i o trzy posady aplikantów.

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby praktykantów konceptowych, którzy przynajmniej rok w służbie Wydziału krajowego pozostawali i w czasie tej służby znakomicie się aplikowali, mianował nadetatowo koncepistami, nie obsadzając wakujących po nich posad praktykantów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisał się p. ks Stojałowski, udzielam mu głosu.

P. **Stojałowski**. Wysoki Sejmie!

Przy tej sposobności zwracam się z prośbą do Wydziału krajowego, ażeby pomnażając etat urządników Wydziału krajowego, starał się wzmocnić Biuro gminne.

Biuro to ma dział najważniejszy i o ile ja wiem z praktyki — bo wydarza mi się nieraz zachodzić do tego Biura — to sił tam jest bardzo mało.

Sprawy, któremi to biuro gminne powinno się zajmować, dotyczą bardzo ważnych rzeczy, majątków gminnych, nadzoru nad gminami, lustracye gmin, a siły jego są tak słabe, że nie może biuro to podołać tej pracy.

Ze sprawozdania nie można się domyśleć, gdzie te siły o które się ma etat pomnożyć, będą zozdzielone, a ponieważ jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że Biuro gminne jest najsłabiej w siły zaopatrzone, więc tam należałoby ilość sił zwiększyć.

O ile znam historyę Galicyi i Wydziału krajowego, muszę powiedzieć, że Departament gminny miał już takie szczęście, że był zawsze strasznie po macoszemu traktowany, bo długi czas był jego szefem ś. p. Smolka, który więcej siedział w Wiedniu, a i potem w tym Departamencie nigdy nie mogłem doszukać się jakiejś siły takiej, któraby posiadała energię większą i starała się o to, ażeby w tym departamencie zaprowadzić rzeczywiście jakąś planową i szeroko pomyślaną działalność, prawdziwie odpowiednią dla Wydziału krajowego.

Gminy wiejskie są osierocone, nie mają dostatecznej porady. Gminy wiejskie znane są Wydziałowi krajowemu wtedy, jeżeli jest rekurs, jak już szturmują kilkanaście razy.

Ntóż należałoby niedopuszczać do tego a raczej zapobiegać temu, ażeby żalów nie było na brak pomocy.

Nie stawiając wniosków, zwracam się do Wydziału krajowego, przedewszystkiem do JE. Marszałka, aby okazał więcej serca i względów dla departamentu gminnego i jak będzie miał nowe siły, by je pchnął w ten departament i go trochę ożywił.

Marszałek Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec**. Wysokyj Sojme!

Ja riwnoż popyraju wnesenie, szczo do pobilszenia etatu uriadnykiw tak konceptowych jak manipulacyjnych, bo uważaju za koneczne utworenie posady kontroloriw dla czynnostej rad powitowych. dla lustracji majetkiw hromadskych.

Rady powitowi po mojeji hadci sut' dobroju instytucjeju i mohut' widdawaty dobri usłuhy krajewy pry dobryj organizacyji — ale sut' i riżni chyby i tak marszałky powitowi ne sut' płatni ne meszkajut' w misti i ne mohyt widdawaty sia ciłym jestwom na usłuhy toj ważnoj instytucji, toż wsi sprawy połahodżujut' sekretari i inszi uriadnyky a kontrali widpowidnoj nad ich czynnostiamy nema. Wi wsich właściach je kontrola, na kontroli sudiw zjiżdżaje, szczo roku wyższyj urjadnyk z ministerstwa z obwodowoho sudu, tak samo dijeś z kontrołeju starostwa i w zahali z kontrołeju druhych instytucyj, o lni tilke rady powitowi ne majut widpowidnoji kontroli, a tam proci połahodżujut ważni sprawy, hromadski, dorohowi, kontrola majetkiw, kasy powitowi i t. d.

A szczo toji kontroli koneczno potribno — pozwolu sobi predłożyty oden dokument.

Pry kożdij kasi zadatkowyj je kontrola abo zi storony prawytelstwa, abo zi storony towarystw kontrolnych. a ti kasy powitowi ne majut do teper nijakoji kontroli z wyniatkom Wydiłu powitowoho.

Otże pozwolu sobi widczytaty tu skrypt dowżnyj kasy powitowoji dołyńskoji de pid d) tak stojit napysane

(*czyta*).

Obowiązuję się od każdej w terminie nie zapłaconej raty składającej się z części kapitału, procentów i dodatku na administracyę prowizyą zwłoki ośm od sta zapłacić, nadto wyrządzoną powiatowej kasie oszczędności w Dolinie przez niedopełnienie przyjętych obowiązków szkodę i sprawione wydatki wynagrodzić, jako też wszelkie koszta procesu, upomnień i wypowiedzenia pożyczki egzekucyi, należytości stemplowe, depozytowe, intabulacyjne, ekstabulacyjne i inne chociażby sądownie nie były przyznane w ten sposób ponosić, aby na powiatową kasę oszczędności w Dolinie żaden wydatek tego rodzaju nie upadł

(*mówi*).

Wykazujet sia otże z toho, szczo ta kasa bere 7% a za zwołoku 8%, razom 16% to je czysta łychwa. Jesły insza kasa poważyłaby sia takyj procent pobyraty to raz, małaby zamknenyj kredyt zi storony inszych instytucji, jak Banku krajewoho i t. d.

Marszałek (*przerywając*). Muszę zwrócić Szanownemu posłowi uwagę, że teraz jest mowa o etacie urzędników Wydziału krajowego a szanowny pan poseł odczytuje nam dokument udowadniający, że w pewnym wypadku jakaś kasa źle wystawiła skrypt dłużny.

P. **Kurowiec**. Ja własne udowadniaju, szczo koneczno treba kontroli i dlatoho popyraju wnesenie Wydiłu krajewoho o pobiiszenie etatu uriadnykiw dla kontroli a dla udowodnenia toji potreby nawiw ja toj dokument.

Ja skińczyw.

Marszałek. Głos. ma p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Sprawozdanie komisyi chocze nam wyskazaty potrebu pobilszenia uriadnykiw — ja dumaju, szczo nema nikoho, kotryjby twerdyw, szczo toji potreby nema.

Ałe sut w tim sprawozdaniu riczy, kotri meni ne zowsim sut oprawdani i tak prymirom poriwnuje komisja etat uriadnykiw naszych z etatom czeskich. Muszu zwernuty uwahu, szczo administracja Hałyczyny je duże doroha, ja ne choczu wchodyty w te dlaczoho ałe treba buło skazaty w sprawozdaniu jakij procent dochodiw w Czechach ide na administracju. Hałyczyna należyt do najdorosszych krajiw a to dla toho, bo obchodyt sia syłamy ne dobranymy.

My jeśmo dlatoho za pobilszeniem etatu, ałe pry tim zaznaczyty musymo naszi postulaty. I tak po persze, szczoby uriadnyki dijsno buły mołodi, kwalifikowani i sposibni. Tu powynno sia zirwaty zi staroju praktykoju, szczo toj, szcze wże do niczoho nesposibnyj, dobryj je jeszcze do Wydiłu krajewoho abo powitowoho.

Druhe: komisja piedkładaje, szczoby ti kotri z widznaczeniem zdały ispyty i czerez rik służby dobre sia sprawowały buły skorsze imenuwani. Otże my bojimo sia, szczoby se ne dotykało wykluczno benjaminkiw i choczemo szczoby lude dijsno zdibni, kotri na te zasłużyły buły skorsze awansowani

Po tretie: dlaczoho komisja ne zwertaje uwahy na se, szczoby uriadnyki Wydiłu krajewoho wyjiżdżały za hranyciu, preci Hałyczyna ne je sławna z dobroji administracji toż dobre by buło, jesłyby uriadnyki a peredowsim ti, kotri majut prowodyty departamenty, na rik abo na dwa wyjiżdżały na praktyku za hranyciu, szczoby sia nauczyły toho, czoho w naszij Hałyczyni brakuje.

(Czł. Wydz. kraj. p. **Bernadzikowski**. „Niech inni do nas przyjedżają na naukę!“)

Dalsze zwernuty buła powynna komisja uwahu, szczoby pry imenuwaniu uriadnykiw buły rozpysuwani konkursy. Znajemo duże dobre, szczo pry Wydili krajewim duże mało je uriadnykiw rusyniw i chtoś może zrobyty zakyd, szczo dlatoho, szczo ne podajut sia o posady.

Ałe ja pytaju sia deż toj czołowik maje dowidaty sia o wakansi, koły posady obsadżuje sia nyni dorohoju poza konkursom.

Żadajemo dalsze, szczoby Wydił krajewyj majuczy teper bilsze czysło uriadnykiw dijsno wykonuwaw kontrolu nad Wydiłamy powitowymy, nad mistamy i mistoczkamy — ałe my musymo sia domahaty, szczoby ta kontrola buła roztiahnena takoż i na hromady.

Nyni wid Wydiłu krajewoho doprosyty sia lustracji hromady se prawdywa sztuka

Wydił krajewyj każe „ja ne maju ludej“ se może buty i prawda ałe wseż taki exempli gratia Wydił krajewyj powynen tu i tam w bilsze rażuczych słuczajach lustracju w hromadi perewesty. Ja sam raz prosyw najwysszocho dostojnyka naszoji autonomicznoji własty, szczoby prysław lustratora dla perekonania sia, jak to u nas hospodarujut hromady a z druhoji storony, jak to ti hromady kontroluje Wydił powitowyj — ja prosyw i prosyw no i te skińczyłoś na niczim.

Dalsze je naszym postulatom, szczoby usunuty szlendrjan jakij osobenno w załahodżeniu rekursiw u naszych wlastyj administracyjnych zawedemo.

Moji Panowe, treba sia dywyty na wilnijszi fachy. Woźmim adwokatiw, kupciw — jaku masu interesiw połahodżujut ony duże newełyczkimy syłamy. Prowincjonalnyj adwokat maje odnu syłu konceptowu, dwi abo try manipulacyjni i tymy syłamy połahodżuje paru tysiacziw kawałkiw riczno a nyni po powitach administracja autonomiczna maje duże bohato uriadnykiw. Wydił krajewyj teper bude jich maty bilsze toż możływe bnde, szczoby koły jakaś sprawa wnijde na dorohu rekurszu, ne machnuty na niu rukoju ałe skorsze jeju połahodyty.

Se dijeś peredowsim, szczo do rekursiw budowlanych. Jakijś mużyk pryhotowyt sia do budowy, zweze materjał i koły tohdy sprawa jeho budowy pijde na dorohu rekursu, naraz litamy czekaje, maje wełyczezni straty a koły wyhraje rekurs to ne maje i na kim szukaty widszkodowania.

Dalsze musymo zwernuty uwahu na widnoszenia uriadnykiw. Ne chotiłybyśmo, szczoby uriadnyki autonomiczni ne buły taki, jak w proczych uriadach, kotri ne majut czutia, ne majut zrozuminia interesiw ludnosty.

Kołyby własty autonomiczni tworyty mały takich uriadnykiw, to my ne małybyśmo nijakoho skrupułu hołosujuczy protyw predłożenomu pobilszeniu etatu.

Choczemo, szczoby autonomja stanuła wże raz w tim zhladi na zasadi, szczo uriadnyk je dla ludnosty a ne ludnist dla uriadnyka eksperymentom. Treba, szczoby ti uriadnyki ne posponuwały ludnosty, szczoby znaty, szczo dije sia w powiti, szczoby ludyj, kotri mensze rozumijut sia na studjach ne ponyżały. Nyni tak dije sia, szczo poprostu nema nijakoho liku na uriadnyka autonomicznoho, szczo schocze to i zrobyt, ne można jaho potiahnuty do widwiczalnosty pered nijakie torum.

Tych kilka uwah ja uważaw za widpowidne skazaty a w nadiji. szczo pobilszenie etatu wyjde autonomji w koryst, my budemo hołosuwaty za wneseniem komisji.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. W. **Korytowski.**

Wysoki Sejmie!

Na podniesione tu zarzuty w krótkości odpowiem.

Szanowny ks. Stojałowski poddał pewnej krytyce funkcyonowanie biura gminnego i życzy sobie, a raczej zaniósł prośbę do Wydziału krajowego, i do JE. Marszałka ażeby to biuro gminne było lepiej dotowane. Nie wątpię że Wydział krajowy w tym kierunku, jeżeli rzeczywiście tego rodzaju potrzeba zachodzi, otrzymawszy pomnożenie personalu którego żąda, zrobi co potrzeba.

Zarzuty podniesione z ław ruskich dotyczą w szczególności kontroli rad powiatowych i gminnych.

Otóż w tej mierze pozwolę sobie wzrócić uwagę Wysokiej Izby, że Wydział krajowy, proponując pomnożenie personalu w pojedynczych działach administracyi jak największą wagę kładzie na częstszą jak dotychczas kontrolę gospodarki rad powiatowych i gmin miejskich. Wiadomo Wysokiej Izbie, że inicyatywa w tej mierze wyszła od samego Sejmu a to na posiedzeniu 16. września 1907 i potem przy rozprawach nad budżetem co do rubryki II na r. 1908.

W tym kierunku uchwalona rezolucya brzmi: „Częstszej jak dotychczas kontroli rad powiatowych i gmin wiejskich domaga się Wysoki Sejm.

P. Makuch podniósł nadto że potrzeba także lustracyi wiejskich rad gminnych. Otóż w tej mierze dowiedziałem się właśnie od zastępcy tego biura Wydziału krajowego, że Wydział w ostatnim czasie już kilkakrotnie wysyłał urzędników celem kontroli pojedynczych interesów, jakie miały podjąc pojedyńcze gminy wiejskie.

Nie wątpię, że braki dotychczasowe polegały na tem, że personal był niedostateczny. Skoro personal będzie większy niezawodnie Wydział krajowy życzeniom tu objawionym zadośc uczyni.

Zadziwiła mnie bardzo jedna uwaga p. Makucha i to ta, że administracya krajowa jest za droga.

Jestem wręcz przeciwnego zdania. Już w sprawozdaniu komisyi budżetowej miałem sposobność podnieść wprawdzie nie tak zupełnie otwarcie, ale między wierszami to wyczytać można, że komisya budżetowa, zastanawiając się nad wnioskiem Wydziału krajowego znalazła iż te wnioski są nadzwyczaj skromne. Pozwoliłem sobie w sprawozdaniu komisyi budżetowej przytoczyć wielką dysproporcyę między dotacyą w innych krajach a u nas. Wziąłem specyalnie Czechy ponieważ Czechy, jako największy po Galicyi kraj najbardziej do tego porównania się nadaje. Podnosi sprawozdanie że przy większej oświacie, lepszej komunikacyi i większym dobrobycie administracya w Czechach jest z pewnością łatwiejsza, aniżeli u nas. Jednak widzimy prawie przy każdej pozycyi budżetu tak kolosalną dysproporcyę, iż nie trudno nabrać przekonania, że administracya nasza jest nadzwyczaj tania w porównaniu z administracyą innych krajow, o których się mówi, że są dobrze administrowane.

Chciałbym jeszcze przytoczyć jedną cyfrę z wykazu, którego komisyi Wydział krajowy dostarczył. Otóż dział piwny jest u nas administrowany przez 2 siły urzędnicze. Prócz tego jest ryczałt 23.000 K. na inne siły. W Czechach jest w tym dziale 151 urzędników. Nie zaprzeczam że co do konsumcyi piwa stoimy daleko za Czechami.

Z pewnością o ile sobie przypominam konsumują Czechy około 8 milionów a my coś ponad 1 milion hl. piwa jednakowoż dysproporcya w dodatacyi personalnej tej gałęzi służby jest kolosalna. Gdyby się chciało w stosunku do tej cyfry dać równy personal, toby na Czechy wypadało 16 urzędników.

Na podstawie dlugoletniego doświadczenia, jakie nabyłem służąc tu w kraju zapewnic mogę, że nasza adminissracya autonomiczna jes niesłychanie oszczędna. Zdaje mi się więc, że zarzuty p. Makucha w tym kierunku są nieuzasadnione.

Dalej nie mam nic do uzasadnienia i proszę o przyjęcie wniosków komisyi budżotowej.

Mąrszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Korytowski** *czyta.*

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawoadanie Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu oddziału konceptowego, rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego.

Marszałek. Rozprawa otwarta czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Korytowski** *czyta.*

II. Sejm powiększa dotychczasowy etat osób i płac.

a) oddziału konceptowego.

o dwie posady radców w VI. randze,

o jedną posadę wicesekretarza w VIII randze,

o dwie posady adjunktów w IX. randze,

o dwie posady koncepistów w X. randze,

o jedną posadę praktykanta z adjutem wyższem i

o jedną posadę praktykanta z adjutem niższem,

b) oddziału rachunkowego

o dwie posady rewidentów w VIII. randze,

o dwie posady adjunktów w IX. randze,

o dwie posady oficyałów w X. randze,

o dwie posady asystentów w XI. randze,

o dwie posady aplikantów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Korytowski** (*czyta.*)

III. Sejm ustanawia w etacie kasy krajowej nową posadę aplikanta kasy krajowej z adjutem 1.200 K. rocznie, po 3 latach służby na tej posadzie 1.400 K. a po 5 latach 1600 K. rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Korytowski.** (*Czyta*).

IV. Sejm ustanawia w etacie oddziału manipulacyjnego nową posadę zastępcy archiwisty w IX. randze urzędników krajowych a nadto powiększa etat tego oddziału:

o jedną posadę kancelisty w X. randze,

o trzy posady pisarzy etatowych w XII. randze,

o trzy posady aplikantów.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Korytowski.** (*Czyta*).

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy ażeby praktykantów konceptowych, którzy przynajmniej rok w służbie Wydziału krajowego pozostawali i w czasie tej służby znakomicie się aplikowali mianował nadetatowo koncepistami, nie obdzając wakujących po nich posad praktykantów.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdynie komisyi administracyjnej w porozumieniu z komisyą budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego z 31. lipca 1909 w przedmiocie założenia w Przedzielnicy krajowej Osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt. **(Alg. 598).**

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca poseł **Mąiss.**

(*zaczyna czytać sprawodzdanie*).

Sekretarz P. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. sprowozdawcy od czytania sprawozdania

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić,

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego.

II Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ażeby po myśli uchwał sejmowych z dnia 25. lutego 1907 i 12. października 1907, po wypracowaniu szczegółowych planów i kosztorysów przystąpił bez zwłoki do budowy w Przedzielnicy krajowej Osady poprawczej dla nieletnich chopców.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia w Banku krajowym na cel powyższy jak i na późniejszą dobudowę w Przedzielnicy osobnego zakładu poprawczego dla nieletnich dziewcząt pożyczki komunalnej w takiej kwocie, jaka okaże się potrzebną do uzyskania gotówki półtora miliona koron.

Pożyczkę tę będzie Wydział krajowy realizował w miarę zachodzącej potrzeby.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia do budżetu krajowego na cały okres amortyzacyjny odpowiednich rat anuitetowych na umorzenie powyższej pożyczki.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl uchwały sejmowej z dnia 12 października 1907 sporządził plany i kosztorysy budowy i urządzenia oraz statut i regulamin osobnego Zakładu poprawczego dla nieletnich dziewcząt w Przedzielnicy.

VI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przystąpienie do budowy Zakładu poprawczego dla nieletnich dziewcząt, gdy na ten cel zapewnioną zostanie ze strony c. k. Rządu odpowiednia subwencya w wysokości co najmniej 40% kosztów.

VII. Sprawozdanie o wykonaniu powyższych czynności i z postępie sprawy

budowy przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta czy żąda kto głosu?

P. **Skwarko.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

hory muszu pidnesty, szczo sprawozdanie komisyji je zanadto powerchowne i ne toczne a nawit' predstawlaje sprawu duże czasto nezhidno iz stanom faktycznym. I tak na str. 2-hij sprawozdania komisyji czytajemo: „Ciła prote administracyja prowadżena je z wełykoju tocznostyju i zapobihływostyjt, je prote pewnist', szczo take diło wsimy oczikuwane, jak zakład dla nelitnych chłopciw i diwczat, zistane z możływym pospichom wprowadżene w żytie".

Szczo do administracyji to sprawozdanie komiji predstawlaje jeji w takyj sposib: „Z pomiż czotyroch ofert, jaki do Wydiłu krajewoho wpłynuły, pokazała sia najkorystnijszoju oferta buwszych arendatoriw Ferdynanda i Heleny Mileriw kotri zobowiazały sia płatyty tytułom ricznoho czynszu arendnoho sumu 5.500 koron, se je o 300 koron wyższu jak do teper.

Szczoby zrozumity sprawu toji administracyji i nezhidnist' iz stanom faktycznym i szczoby wysnuwaty sobi wsilaki konsekwencyji ciłoji toji sprawy, muszu pijty do sprawozdania Wydiłu krajewoho, kotre sprawu trocha inaksze predstalaje, jak sprawozdanie komisyjne. Sprawozdanie Wydiłu krajewoho tak pysze: „Mymo szczo trech nowych oferentiw ofiruwało riczni czynsza deszczo wyżsi, Wydił krajewyj ne majuczy dowirja i poruky, szczo ti oferenty budut' usłiwia arendy sumlinno i retelno spowniaty i majetku ne nyszczyty, pryniaw i zatwerdyw ofertu dotepericznych arendariw.

Sprawozdanie komisyjne predstawlaje, szczo administracyja wedena je z wełykoju tocznostyju i zapobihływostyju i szczo do najmu każe, szczo z czotyroch ofert, jaki wpłynuły do Wydiłu krajewoho, pokazała sia najkorystnijszoju oferta dotepericznych arendariw. W czim ta korist' polahała, i czy teperiszni arendari dajut' dijstno widpowidnu poruku, szczo majetku ne budut' nyszczyty, nase dokaziw nihde ne znachodymo. Natomist' znachodymo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, szczo try inszi oferty dawały czynsz o mnoho wysszyj, jak doteperiszni najmojemci, ałe ne pojasneno tam, dlaczoho Wydił krajewyj zrezygnuwaw z tych materyjalnych wyższych korystyj. Z widky Wydił krajewyj mih maty pewnist', szczo ti nowi oferenty kotri żertwuwały bilszyj czynsz, otże bilszu materialnu korysť, ne dadut takoż takoji korysty moralnoji se je zaporuky jak doteperiszni arendari, jesły pid tym zhladom ne zrobyw proby?

A dalsze szczo do tych korystyj moralnych, to w czim ony własstywo je zaporuczeni? Bo czytajemo w sprawozdaniu, szczo kaucyja dotepericznych najmojemciw wynosyt' 2.400 K. Szczoż se za kaucyja, szczoby ona mohła widpowidno gwarantuwaty za wsilaki szkody, jaki dotepericznyj najmojemeć może zdiłaty na majetku? W tim ne można baczyty takoji poruky, szczoby można buło zrezygnuwaty z bilszych materyjalnych korystyj.

Teper prychodyt' druha ricz. Wydił krajewyj, roblaczy umowu najmu z tymy najmojemciamy, zasterih sobi prawo widobraty w kożdim czasi czaśt' majetku na budowu zakładu.

Rozumije sia, szczo najmojmeć zażaław, szczoby jemu na takyj słuczaj pryznaty pewne widszkodowanie. Se je ricz ciłkom pryrodna. Ałe jak widszkodowanie małoby sia predstawlaty? Za oden morg bez zhladu na położenie i jakist' gruntiw 25 K. A kilko je tych wsich gruntiw? Wsich je 228 hektariw, otże majże 400 morgiw, a najmojemeć płatyt' 5.500 K. ricznoho czynszu. Jesłyby wid neho zażadało sia zworotu wsich gruntiw, to za 400 morgiw musiłoby sia jemu zapłatyty około 10.000 K. — znaczyt' szczo win majże 2 razy bilsze distawby, jak płatyt ricznoho czynszu. No! to duże dobryj interes!

A jesłyby tilky połowynu widibraty gruntiw, znaczyt' 200 morgiw i jesłybyśmo czysłyły po tij cini, jak podano se je po 25 K., to wyjszłoby, szczoby jemu zwernuło sia za połowynu gruntiw ciłyj ricznyj czynsz i szcze ostałyby jemu budynky za darmo! I se je dobra administracyja?!

Ałe idim dalsze. Za pokład małoby sia płatyty po 8 K. wid morga. Proszu w tim zhladi zapytaty znatokiw — a pokaże sia, szczo widnajmajuczyj robyt' znamenytyj interes, bo najdoroższyj pokład może kosztuwaty 7 koron wid mor-

ga. Jesły dalsze maje sia zapłatyty za orku peredsiwnu z pokładom boronoju 30 K. za morg, to proszu znowu spytaty znatokiw, a ony skażut', szczo majże dwa razy cina wyssza, jakby w samij riczy należała sia.

A teper dalsze: za morg pola zasijanoho maszynoju, dwa razy mołoczenoho razom iz zworotom kosztiw ewent. sztucznych nawoziw, zerna, zbiża i t. d. 50 koron, se takoż za bohato. Ałe z tym możnaby sia pohodyty.

Tilke je tu insza ricz, a se forma toji umowy? Połuczeno tut cinu pola zasijanoho maszynoju, z ewentualnoju cinoju nawoziw sztucznych A jak ne bude potreba nawoziw sztucznych? Skilko otże należaty sia bude todi za morg pola zasijanoho zbiżem bez sztucznych nawoziw, a skilko za sam nawiz sztucznyj — jak todi tuju sprawu riszaty, koły ti dwi czasty ne sut' rozdiłeni i ne znaje sia wartosty kożdoji z nych z okrema? Idu do opustu czynszu arendnoho. Skazano je w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, szczo za rik 1908 dano najmojemcewy opust 787 koron 21 sot, to je opust w takjj sumi, jaka pryznana zistała czerez c. k. włast' skarbowu obszarowy dwirskomu w Peredilnycy z tytułu opustu podatku gruntowoho z pryczyny neszczastia elementarnoho. Meni zdaje sia, szczo kożdyj administrator, jesły chocze dijsno toczno i sowistno administruwaty, ne powynen spuskaty sia na słowa osib tretych chotiajby i własty skarbowoji, łysz powynen dla tocznosty administracyji sam dochodyty, czy dijstuo ta szkoda buła tak wysoka, jak właśt' skarbowa ocinyła dla swojich ciłyj se je dla wymirenia podatku. A może buty, szczo właśt' skarbowa buła zanadto prychlno dla widnajemciw usposobłena, abo ony tam mały może jakuś protekcyju?

(*Wesołość*).

Czy otże toj stan maje sia pryniaty za mirodajnyj? Se takoż ne świdczyt' o dobryj administracyji.

Dalsze zachodyt' tut sumniw szczo do najmu korczmy. Buw tam arendar, kotryj wynajmaw korczmu za ricznyj czynsz 120 koron, ałe win ne mih doderżuwaty umowy i płatyty czynszu — a teper Wydił krajewyj zrobyw znowu znamenytyj interes, by wynajmyw korczmu teperisznomu właśtytełewy za 300 koron Dijstno, se interes znamenytyj, ałe jak raz dla toho, szczo interes tak znamenytyj zachodiat' sumniwy, czy ne bude znowu jakych opustiw, jak se baczyłyśmo pry sprawach propinacyjnych. Czy takyj proceder może świdczyty o dobrij administrecyji?

Dalsze perechodżu do sprawy wyarendowania szutrowyska hromadskoho w ciły zapewnenia materyałiw do ewentualnoji budowy zawedenia poprawnoho Tut każe sia...

Marszałek. (*przerywając*). Jakkolwiek muszę obronę wniosku i referatu Wydziału krajowego, pozostawić członkowi Wydziału krajowego, referentowi tej sprawy to jednak muszę zwrócić uwagę mowcy, że w tej chwili są na porządku dziennym wnioski komisyi administracyjnej w przedmiocie założenia w Przedzielnicy krajowej osady poprawczej, a we wnioskach tych wcale nie ma mowy o szczegółach, podnoszonych przez szan. mowcę. Dlatego proszę szan. posła, ażeby trzymał się ściśle wniosków komisyi. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Proszu Excelencyji Pana Marszałka!

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho predstawlaje ekonomicznu storony riczy.

Ja wże zaznaczyw z hory, szczo sprawozdanie komisyji je duże nedokładne, powerchowne i nezhidne z faktycznym stanom riczy i teper predstawlaju, szczo te, szczo ja skazaw z poczatku, je prawdoju.

Ja krytykuju ekonomicznu storonu sprawy, o kotrij majemo sprawozdanie komisyji i predstawlaju, szczo te sprawozdanie komisyji je nedostatoczne.

Ja upewniaju Excelencyju Pana Marszałka, szczo trymaju sia stysło predmetu, a szczo zwernuw sia ja do sprawozdania Wydiłu krajewoho, to dlatoho, bo dekotri poperedni sprawozdawci zakynuły, szczo besidnyky, kotri roblat zamity sprawozdaniam komisyji, ne czytały sprawozdania Wydiłu krajewoho.

Otże ja daju dokaz, szczo ja te sprawozdanie czytaw, a dumaju, szczo meni prysłuhuje prawo zastanowyty sia nad tym, czy sprawozdanie komisyji je toczne i czy wyczerpało wsi toczky podani w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho.

(*Brawa i oklaski*).

Suproty toho prystupaju dalsze do riczy.

Marszałek. (*przerywając*). Ja trwam przy tem, że na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi administacyjnej w porozumieniu z komisyą budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego z 31. lipca 1909 r. w przedmiocie założenia w Przedzielnicy krajowej Osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt. To jest przedmiot sprawozdania i wniosków komisyi i proszę szan. posła, ażeby się tych wniosków trzymał, przyczem jeżeli nawet jego zapatrywania są odmienne od moich to na razie jeszcze proszę, ażeby zechciał zastosować się do moich zapatrywań.

Głos ma p. Skwarko.

(P. **Staruch** Tym. Wid toho je regulamin !)

P. **Skwarko**. Proszu Excelencyji !

Duże ochotno i szczyro bażawbym ja zastosuwaty sia do bażań Excelencyji Pana Marszałka odnak moja sowiść' i obowiązok posolskyj nakazuje meni stosuwaty sia do sprawy i zastanowyty sia, czy jeji stan widpowidaje interrsowy dobra kraju.

Suproty toho ja budu riczewo dalsze howoryty, a Excezencyja majut' możnist', jesłyby ja ne do riczy howoryw, meni widobraty hołos.

(*Oklaski*).

Otże prystupaju do sprawy wyarendowania szutrowyska.

Wynajmłeno szutrowyska za cinu 250 kor. riczno na 3 lita.

Teper zachodyt' sumniw, czy toj czynsz ne je za wysokyj i dlaczoho wże teper maje sia płatyty czynsz. koły zawedenia szcze ne buduje sia i materyału do budowy szcze ne potribno.

A dalsze skazano, szczo Wydił krajewyj zasterihaje sobi prawo perszeństwa na buduczniśt' w razi potreby dalszoji arendy zhadanoho szutrowyska' odnak ne skazano, czy toj czynsz mawby i dalsze w tij samij wysoti pozistaty, czy może włastytel szutrowyska to je hromada, mawby prawo żadaty wysszoho czynszu?

Perechodżu do toho obhoworenia sprawy bilansu. Bilans predstawlaje ricz tak (ja ne budu cyfr nawodyty tilko prystupaju do kincewoho wywodu).

(*Czyta*).

„A koły zważyte, szczo kapitał 177.855 kor. zapłaczenyj c. k. Skarbowy derżawnomu jak cina kupna-prodaży Peredilnycy lokowanyj na 4% dawby dodochodu ricznoho w kwoti 7.114 K 20 s to pokazuje sia, szczo majetnist ta prynosyt fondowy krajewomu ledwo 2% dochodu wid włożenoho kapitału".

Otże je se dokazom, szczo dotycznyj je interesom duże nekorystnym a dla dobroji administracyji należało lipsze zastanowyty sia nad tymy bilszymy koryśtiamy, jaki ynszi oferenty proponuwały.

Włastywo sprawa stojit tak, szczo czynsz je 2 razy menszyj jak powynen buty, bo nawit' ne prynosyt' 4% wid włożenoho kapitału — a preciń je se duże małyj procent !

I tut prychodyt' meni hadka, szczoby pożałowaty tych paniw właśtyteliw bilszych posiłostyj, kotri możut' pry takim małim procenti iz swoich obszariw obstaty — ałe sia uwaha łysz mymochidna.

Prychodżu do dalszoji toczky sprawozdania Wydiłu krajewoho. de skazano je, szczo na budowy zawedenia

(*czyta*):

W budżet na rik 1910 ne wstawlaje sia nijakoi sumy, bo rata zatiahnuty sia majuczoji pożyczky — pokryta bude kwotoju 30.000 K — wstawłena w budżeti w roci 1909 jak rubryka VII, poz. 13. a nezużyta.

I znowu zachodyt' pytanie, czy ta kwota 30.000 K buła dosy oprocentowana, czy daremno łeżała i czy zadlatoho znow ne wyjde szkoda dla kraju?

Prychodżu teper do poślidnoji toczky, a imenno do motiwiw, kotrymy Wydił krajewyj a takoż i komisyja tołkuje, dlaczoho ne prystupłeno do buduwy zakładu.

Najbilsz oju pereszkodoju buła sprawa dorohy, kotroji nema, se je doroha do stacyji żeliznyczoji w Nowim Misti.

W sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, każe sia, szczo potreba „ne tilky dorohy meży buduczym zawedeniem a stacyjeju zeliznyczoju w Nowim Misti, ałe wzahali ciłoi dorohy meży Nyżankowyciamy a Nowym Mistom, pryczim maje buty podana dokładno dowhist i szyrokist projektowanoji dorohy, skilko z toji dorohy prypade na powit Dobromylskyj, a skilko na powit Peremyskyj, skilko na hrunta dwirski w Peredilnycy, a skilko na hrunta prywatni zhladno selański, kotri to poslidni trebaby wywłastyty".

Dla czoho tak je, ne znaju, trebaby chyba zważyty wsi lokalni widnosyny i szkoda, szczo wizyji lokolnoji zrobyty ne możu. Ałe proszu wziaty toczky położenia Niżankowycz (na piwnoczy) toczky położenia Nowoho Mista (na południy) i wid zachodu Peredylnyciu. Połuczywszy ti try toczky, distanemo trykutnyk, kotroho werszkom bude Peredilnycia.

Toż ja ne rozumiju dlaczoho ne można powesty dorohy prosto z Nowoho Mista do Peredylnyci łysz treba jeji buduwaty bokamy trykutnyka. W perszim słuczaju ne trebaby traktowaty aż z dwoma Wydiłamy powitowymy, t. j. w Peremyszły i w Dobromyły. A sprawozdanie toji sprawy ne pojaśniaje.

Otże ti sut' sumniwy, szczo do administracyji, o kotrij sprawozdanie howoryt'. Je ono otże nedokładne i nezhidne z faktyczym stanom riczy.

Sprawa zasnowania krajewoho zawedenia poprawczoho dla nelitnych chłopciw i diwczat je zanadto ważna i proszu Paniw, my powynni wsimy syłamy stremity do toho, szczoby takyj zakład buw jak najskorsze zasnowanyj.

Ne zajawlaju sia protyw sprawy i protyw wneskam komisyji samoji, bo uznaju potrebu takoho zakładu i to mabud' nawit bilsze jak ti, kotri tu sprawu wedut, jesły w takyj sposib jeji spyniajut'. Dumaju, szczo moji wywody sut oprawdani i szczo sprawozdanie wymahaje dopownenia i pojasnenia zi storony p. sprawozdatela.

(*Oklaski*).

P. **Hanczakowski**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski

P. **Hanczakowski**. Jesły zabyraju hołos do sprawozdania komisyji administracyjnoji o zasnowaniu osady poprawczoji w Peredilnyci, to dlatoho, szczo poprostu moja sowist ne łysz posolska ałe i moho zwania jako dowholitnoho sudiji i buwszoho zastupnyka prokuratora, nasuwaje meni pewni hadky.

Ne pidlahaje sumniwu, szczo potreba osady poprawczoji w Hałyczyni jest czerez wsich uważana za pekuczu, szczo wid r. 1885, to znaczyt wid czasu koły wyjszow zakon derżawnyj o zakładach prymusowoji praci i zakładach poprawczych kożdyj widczuwaje potrebu, szczoby kraj zabraw sia do wybudowania takoji osady poprawczoji. Ne łysz kożdomu kotryj czytaw ciłe prawoznawstwo awstrijske, ałe i tym laikam, kotri zowsim prawom ne zanymajut sia, nasuwaje sia po dowszij debati słowo: „zakład poprawczy“ bo buwajut prykłady, szczo nelitnych perestupnykiw radszeby treba widdaty do takoho zakładu jak karaty, bo i w sudownyctwi stojimo teper na tim punkti, szczoby kary buły ne represywni ałe taki, kotriby poprawlały sprawcia.

(P. x. **Stojałowski**. Ałe ne trymajete sia toho!)

Bo nema widpowidnych zakładiw. Sudja ne może w odnij chwyły poprawyty perestupnyka, wydajuczy wyrok; to jest riczeju wykonania kary, szczoby wpływało dodatnio na toho perestupnyka. Dlatoho tiszu sia, szczo nyni pryjszła na porjadok dnewnyj sprawa takoji osady poprawczoji, w kotrij budut mohły obi narodnosty dity potrebujuczi takoji poprawy umiszczaty.

Odnak zdaje sia meni, szczo krim samoho budynku pid zakład, krim zatiahnenia pożyczy na tu cil, ważnoju sprawoju je takoż, szczoby pered wwedeniem jeji w żytie buły perewedeni widpowidni studyja szczo do wedenia, szczo do organizacyji takych osad poprawśzych ne łysz w Awstryji ałe i za hranyceju. Prote ne w formi rezolucyji ałe żełania pid adresom Wydiłu krajewoho wnoszu, szczoby w 5 toczci wneskiw komisyji dodano: po perewedeniu jak najskorsze widpowidnych studyjiw peredwstupnych“ — spodiwaju sia, szczo p. sprawozdatel zhodyt sia na toje. Se znaczyt, szczoby krim toho szczo nauka i statystyka cyfrowa ideskryptywna o osadach poprawczych wże ustałyła i żywe żytie buło takoż czerez odnosytelnoho referenta studyjamy ustałena i szczoby dijstno toj statut, kotryj piśla zakona z r. 1885 i tak maje buty zatwerdżenyj czerez prawytelstwo, bo prawytelstwo zasterehło sobi prawo zatwerdżenia statutu i porjadku domowoho (Hausordnung) buw piśla takych studyjiw ułożenyj.

Krim toho mymowilno nasuwaje sia mysl, szczo należałoby takoż wziaty pid rozwahu sprawu krajewoho zakładu prymusowoji praci (Zwangsarbeitanstalt). Taki egzystujut wże w Awstrji ałe neczyślenni i preznaczeni sut dla pownolitnych ludej, kotri nyni wyzuti z pid prawa znachodiat sia pid nadzorom policyjnym i czercz se jak praktyka uczyt ne

możut nihde distaty praci. Czerez produktywne zużytkowanie tych ludej widdałoby sia krajewy ne łysz materjalnu prysłuhu ałe i moralnu, bo uratowałoby sia ciłu falangu ludej. kotri nyni teper znow dostarczujut kontyngentu dla karnoho sudu bo ne majut szczo z soboju zrobyty. Ne choczu stawlaty w tym naprjami rezolucyji, bo ne choczu szczoby Wydił krajewyj buw pid hnetom i presjeju tym bil sze, szczo sprawa ne jest łehka i wiaże sia zi sprawoju sanacyji finansiw krajewych, bo doperwa potomu budemo znały, jakymy fondamy dysponujemo. Ałe wże teper pozwalaju sobi kynuty tu hadku, szczoby Wydił krajewyj takoż zastanowyw sia nad sprawoju kreowania w Hałyczyni zakładiw prymusowoji praci w kotrych howoryt toj sam zakon, kotryj traktuje o osadach poprawczych i dumaju szczo Wydił krajewyj toji hadky obojatno ne pryjme.

P. **Jabłoński**. Proszę o głos.

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos.

P. **Dumka**. Proszu o hołos.

P. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Urbański.

P. **Urbański**. Stawiam wniosek formalny na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek formalny zamknięcia rozprawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Czy p. Jabłoński jest przeciw wnioskom komisyi czy za nimi?

P. **Jabłoński**. Jestem za.

Marszałek. A p. ks. Stojałowski?

P. ks. **Stojałowski**. Przeciw.

Marszałek. A p. Dumka?

P. **Dumka**. Za.

Marszałek. W takim razie niech pp. Jabłoński i Dumka porozumieją się z sobą co do wyboru mowcy; tymczasem udzieiam głosu mowcy przeciw, ks. Stojałowskiemu.

P. ks. **Stojałowski**. Przemawiam przeciw wnioskom komisyi, bo dla mnie, z innych prawdzie powodów niż dla p. Skwarki, sprawozdanie to jest niejasne i nie wyczerpujące. Sprawą zakładu dla nieletnich przestępców zajmowałem się co roku, od kiedy ona tylko na szczęście już w Sejmie się pojawiła i co roku o niej przemawiałem. Myślałem, że nareszcie dojdzie ona do końca i tamtego roku takie miałem wrażenie, bo tak rzecz nam przedstawiono, że wszystko tu skończone i poszło do ministerstwa. Otóż z własnego popędu deptałem za tem w Wiedniu bo chciałem się koniecznie dowiedzieć, co się z tem dzieje i na czem rzecz utyka. Dowiedziałem się, że jest jakiś plan budowy i kosztorys, który jednak jest tak duży, że Rzęd z tego tytułu zastanawia się, czy może się zgodzić się na to, żeby takim wielkim kosztem zakład ten stawiać. Powiedziano w sprawozdaniu, że budowa ma kosztować półtora miliona i taka jest wysokość pożyczki zaciągnąć się mającej.

Jestem przeciwnikiem budowania kosztownych zakładów dla takich celów. Godzę się zupełnie na to i to już raz w Sejmie powiedziałem, że szpitale powinnyby być stawiane z pewnym komfortem, ponieważ tam ludzie nieszczęśliwi potrzebują przynajmniej tej przyjemności w swojej gorżkiej doli, żeby raz w życiu leżeli w jakiemś przyzwoitem miejscu. Ale sądzę, że budować zakład poprawczy z takiem komfortem i kosztem półtora miliona koron jest rzeczą nieodpowiednią. Wszak tam idą ludzie biedni, bo wiemy, że ludzie ze sfer wyższych potrzebujący poprawy tam się niedostaną. Otóż nie jest rzeczą stosowną, aby taki biedny człowiek który się już spotkał z kodeksem karnym, umieszczany był w jakiemś pałacu i tam się przyzwyczajał do rozmaitych wygód i wystawności, których nigdy w życiu mieć nie będzie. To go moim zdaniem nie bardzo poprawi, owszem wzbudzi w nim rozmaite żądze i może doprowadzić do tego, że on z takiego zakładu wyszedłszy po krótkim czasie znowu wejdzie w konflikt z kodaksem karnym i dostanie się już nie do zakładu poprawczego, ale do więzienia lub na Wiśnicz. Byłbym tedy zdania, żeby Wydział krajowy wziął ten swój projekt jeszcze raz pod rozwagę i ten swój kosztorys, który spowodował zwłokę całej sprawy.

Tak mnie przynajmniej w odpowiednich kancelaryach we Wiedniu poinformowano i objaśniono, że ten kosztorys jest taki, że rząd go posłał do badania i trutynowania i wskutek tego ta sprawa odwlekła się a dodać tu muszę, że jestto typowa galicyjska sprawa, to sam pamiętam, że w sejmie mówi się o niej najmniej przez 20 lat.

(P. **Maiss**. Rząd się już zgodził).

Zgodził się na 4% ale nie zgodził się na kwotę i właśnie w tem widzę sprzeczność.

(P. **Maiss**. Kosztorys jest).

A kosztorys jest powodem zwłoki, bo Rząd nie chce się zgodzić na niego.

(P. **Maryewski**. Rząd się już zgodził we wrześniu tego roku).

W każdym razie jeżeli się nawet zgodził, to jednak prosiłbym, ażeby w wykonaniu uwzględniono to, co mnie się zdaje nakazuje roztropność, ażeby zakład był budowany nie z takim wielkim przepychem.

Jest tu także powiedziane w sprawozdaniu:

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl uchwały sejmowej z dnia 12. października 1907 sporządził plany i kosztorysy budowy i urządzenia, oraz statut i regulamin osobnego Zakładu poprawczego dla nieletnich dziewcząt w Przedzielnicy".

Taki regulamin także musi iść do Wiednia, otóż należałoby postarać się, jak słusznie podniósł p. Hanczakowski, ażeby ten regulamin, również nie doznał zwłoki, bo jak on będzie tak spacerował między Wiedniem a Lwowem to znowu sprawa dozna pewnego odroczenia.

Ponieważ poruszona tu była przez p. Hanczakowskiego sprawa co do traktowania nieletnich przestępców, a nie będzie już według wszelkiego prawdopodobieństwa możności traktowania tej sprawy w Sejmie, więc przy tej sposobności muszę, tu podnieść, że wedle rozporządzenia ministeryalnego, nieletni przestępcy mają być inaczej traktowani aniżeli zwykli przestępcy.

Otóż muszę się tu publicznie w sejmie użalić, że nasze sądy zupełnie ignorują to rozporządzenie.

(**Głosy**. Są osobne senaty).

Kiedy właśnie niema osobnych senatów. To wszystko jest na papierze a widocznie brak u naszych władz sędziowskich pod tym względem, nawet pewnej uległości dla rozporządzenia ministeryalnego.

Przy tej sposobności podnoszę to w tej nadziei, że może to dojdzie do wiadomości naszych wyższych władz sądowych, ażeby jeżeli nie ma jeszcze poprawczego Zakładu zrobiły bodaj tyle, ażeby sądy stosowały się do rozporządzenia ministeryalnego i przestępców nieletnich, traktowały lepiej jak dotychczas.

W ogólności nasze sądownictwo pod każdym względem pozostawia bardzo wiele do życzenia i muszę otwarcie powiedzieć że nie mamy dobrych i sumiennych sędziów, a ta niesumienność jest bardzo szkodliwa, jeżeli się odnosi do tych ludzi, którym złe sądownictwo może złamać całą przyszłość i zamknąć drogę do życia.

Na tem kończę.

Marszałek. Do głosu zapisany jest p. Dumka.

P. **Jabłoński**. Proszę o głos.

Marszałek. Czy szan poseł żąda głosu pod względem formalnym.

P. **Jabłoński** Nie.

Marszałek. W tej sprawie jest rozprawa merytoryczna, więc nie mógłbym teraz udzielić szan. posłowi głosu pod względem formalnym, a jeżeliby szan. poseł żądał głosu in merito, to w obec tego, że rozprawa zamknięta, mógłbym mu udzielić głosu tylko, gdyby szan. poseł porozumiał się z p. Dumką, który jest zapisany do głosu.

P. **Jabłoński**. Nie mogę się porozumiewać z p. Dumką, bo on ma inne powody, dla których zapisał się do głosu, a moje powody są inne.

Marszałek. To proszę przez los wybrać mowcę.

P. **Dumka**. Zwilniaju sia hołosu.

Marszałek. W takim razie głos ma p Jabłoński.

P. **Jebłoński**. Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem bardzo wdzięczny jestem p. Dumce, że umożliwił mi zabrania głosu w sprawie, gdzie 2 miliony przeznacza się na cele przez kraj upragnione, gdzie więc także zasiągnięte być powinno zdanie lekarzy.

Dziękuję zaś p. Dumce tembardziej, że gdyby nie jego łaska, to prawdopodobnie byłbym głosu nie dostał, bo z świeżego doświadczenia kol. Rittla a i z własnego w tej chwili nie mogę być przekonanym o bezstronności względem wszystkich członków Izby.

Przystępuję teraz do rzeczy samej: Mamy mówić o osadzie poprawczej. Osada ta upragniona dla kraju, nie jest jednak osadą karną. Jestto osada, gdzie charaktery spaczone z pośród ostatnich szumowin społeczeństwa, mają się właśnie przez tę osadę wznieść do tego, by się stali godnymi i uczciwymi członkami społeczeństwa.

Wprawdzie nie podzielam teoryi Lambrosa, który wszystkie zboczenia umysłowe przypisuje zboczeniom zdrowia. Tak daleko nie idę, ale jednak wiele w tem jest prawdy, że od wychowania dziecka, od tego jak ono będzie pielęgnowane, w jaki sposób ono będzie prowadzone, w jaki sposób i przez jakiego chiatrosa ta jego psyche będzie leczona, od tego zależe powodzenie takiego zakładu.

Nic więc dziwnego, że mnie uderzyło, że w całym projekcie ustawy przedłożonym obecnie przez komisyę administracyjną, nie ma mowy o tem, że zakład ten ma być przez Wydział krajowy wespół z kompetentnymi siłami lekarskimi abo przynajmniej z departamentem V. Wydziału krajowego urządzamy.

Tłymaczę sobie jednak to w ten sposób, że nie można dawać polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby on robił z departamentem V. stanowiącym jego część składową, tylko pozwólcie mi Panowie, że wyrażę przekonanie i nadzieję, które to moje zapatrywanie jak sądzę — popziela i Wydział krajowy — że jeżeli Wydział krajowy wypełniać będzie to, co komisya administracyjna, to do wybudowania i urządzenia tego zakładu zawezwie nietylko swój departament V. ale i odpowiednie siły.

Skończyłem

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wysoki Sejmie!

Ponieważ wszyscy mowcy z wnioskami komisyi się godzą, dlatego nie uważam za stosowne zabierać Wys. Izbie czasu i zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto pryjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. T. **Staruch.** Proszu o skonstatowanie kompletu Pałaty.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca.

(*Po obliczeniu*).

Izba jest w komplecie.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po myśli uchwał sejmowych z dnia 25. lutego 1907 i 12. października 1907, po wypracowaniu szczegółowych planów i kosztorysów przystąpił bez zwłoki do budowy w Przedzielnicy krajowej Osady poprawczej dla nieletnich chłopców.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia w Banku krajowym na cel powyższy, jak i na późniejszą dobudowę w Przedzielnicy osobnego zakładu poprawczego dla nieletnich dziewcząt, pożyczki komunalnej w takiej kwocie, jaka okaże się potrzebną do uzyskania gotówki półtora miliona koron.

Pożyczkę tę będzie Wydział krajowy realizował w miarę zachodzącej potrzeby.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto gosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawiania do budżetu krajowego na cały okres amortyzacyjny odpowiednich rat anuitetowych na umorzenie powyższej pożyczki.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Malss** (*czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl uchwały sejmowej z dnia 12. października 1907 sporządził plany i kosztorysy budowy i urządzenia, oraz statut i regulamin osobnego Zakładu poprawczego dla nieletnich dziewcząt w Przedzielnicy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przystąpienie do budowy Zakładu poprawczego dla nieletnich dziewcząt, gdy na ten cel zapewnioną zostanie ze strony c. k. Rządu odpowiednia subwencya w wysokości co najmniej 40% kosztów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Sprawozdanie o wykonaniu powyższych czynności i o postępie sprawy budowy przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, dotyczącem budowy zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie (**Aleg. 559**).

Sprawozdawca poseł Sare ma głos.

Sprawozdawca p. **Sare** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Sare** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie do wiadomości.

2. Sejm zatwierdza przedłożone plany i kosztorysy budowy zakładu kobierzyńskiego, obliczone na kwotę 7,000.000 koron.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia w Banku krajowym pożyczki na cele powyższej budowy w obligacyach komunalnych do efektywnej wysokości 7,000.000 K.

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby bezzwłocznie przystąpił do budowy zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Marszałek Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kurowiec** Proszu o hołos.

Marszałek Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Sprawa, kotra stojit na porjadku dnewnym, je nadźwyczajno ważna, bo chodyt o nowyj zakład dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Sprawa ta traktuje sia wże wid kilkoch lit a je dijstno duże ważna i do koncze potribna, bo jak czytajemo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho u nas w Hałyczyni je około 12.000 chorych umysłowo.

U nas w Hałyczyni wypadaj 1 łiżko na 500 meszkanciw, de w ynszych krajach je odno łiżko na 500—1000 meszkańciw.

Otże ti cyfry najłutsze wykazujut szczo takyj zakład dokoncze je potribnyj a tym bilsze, w zachidnij Hałyczyni, bo w schidnij Hałyczyni a osobenno u Lwowi majemo zakład kulparkiwskyj.

Ałe toj zakład w Kulparkowi ne wystarczaje i tak wełyke je tam perepownenie, szczo try razy tilky chorych musyt sia w tim zakładi umistyty jak tam je miścia.

I z toji pryczyny tam chori ne mohut maty widpowidnoho liczynia i sut duże czasto słuszni narikania po pryczyni złoho obchodżenia z posered pubłyky, kotra własne tych widnosyn uzhladnuty ne może.

I tak tamtoho roku debata wyskazała raziaczi słuczai, kotrym ostatoczno nichto tak duże ne wynen, bo ne można tilko chorych dobre obijty.

Może pryhadajemo sobi zamity, jaki tut tamtoho roku pidnis p Michałowskyj.

Otże ostatoczno se je prawda, szczo tak tam je, odnak pryczyna toho ležyt własne w tim, szczo zakład kulparkowskyj ne może pomistyty tilko chorych, skilko potreba.

Z toji pryczyny około 12.000 chorych umysłowo ne maje nyni zowsim nijakoho pomiszczenia i je tiaharom hromad i suspilnosty.

Czerez teje bez kincia je wypadkiw złoczyniw popownenych własne czerez tych, kotri powynni buty umiszczeni w zakładi dla umysłowo chorych, a po pryczyni braku miścia w zakładi — po pryczyni braku zakłudu dla bożewilnych — musiat pozistawaty w doma de ne majut nijakoji opiky i sut czasto plagoju i neszczastiem dla rodyn i hromad.

Chodyt własne o założenie takoho zakładu bilszoho krajewoho. Je łysz oden takyj zakład w Kulparkowi.

Projektowanyj buw zakład pered kilkoma rokamy kosztom 4,321.000 K, de mało sia mistyty 500 chorych. Teper czytajemo w sprawozdaniu, szczo pidnosyt sia koszta toho zakładu na 7,000.000 kor.

Otżeż o 2.678.000 K bilsze jak poperedno, Sojm uchwaływ 12. żowtnia 1907.

Samomu Wydiłowy krajowomu wydaje sia, szczo ta kwota za mała i pidnosyt z toho powoda sumniwy, odnak, jak czytajemo dalsze w sprawozdaniu powid je toj, szczo cina materyjaliw budiwlanych i robitnykiw podorożiła i takoż i to pryczynyło sia, szczo rozszyreno program o 34 liżok dla chorych na trachomu i chorych skirnych, kotrych treba izolowaty i osobni pawilony budowaty. Tam piśla sprawozdania maje sia pomistyty 500 chorych.

To je bezusłowno za mało i jak sprawozdanie komisyji pidnosyt takoż i Wydił krajewyj, powynno sia budowaty toj zakład na pomiszczenie 800—1000 chorych.

I ja hadaju, szczo, jesły kosztom 7,000.000 koron maje sia budowaty i jak sprawozdanie każe. szczo treba bude rozszyryty toj zakład za kilka lit, to lipsze bude widrazu tak zbudowaty, bo to i bude mensze kosztowało i pry jakijś oszczadnosty i tych 7 milionów wystarczyt na wybudowanie zakładu na 800 chorych. bo jak czytajemo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, dejaki pozycyji sut za wysoki n. p. zasadżenie dereweć maje kosztowaty 30.000 K i taki druhi pozycyji w proczim sut to taki dribnyci, szczo ne treba ich pidnosyty.

Ja jeśm toi hadky, szczo treba toj zakład budowaty i to jak najborsze, bo dijsno wymahaje toho koneczna potreba i jeśm dalsze toji hadky, szczoby rozszyryty widrazu, szczoby w tim zakładi mało pomiszczenie 800—1000 chorych i dumaju, szczo kosztom 7,000 000 można se zrobyty pry zachowaniu pewnych oszczadnostej.

Duże korystne wrażenie robyt se sprawozdanie komisyji i Wydiłu krajewoho, szczo maje sia tam zastosuwaty owi metody liczenia chorych umysłowo piśla teperisznoho stanu nauky, a ne w sposib staroświckyj, szczo sia tych neszczanych traktuwało jak zbrodniariw, ałe jak toho wymahaje nauka i humanistnyst.

A własne z toji pryczyny, taki zastosowania nowych metod zhladom chorych duże sut kosztowni.

Pry ti okazyji, koły howorymo o tim tak ważnim zakładi, wartoby buło zastanowyty sia nad tym, czyby ne można zminyty statutu dla zakładu dla bożewilnych, szczo do pryjmowania bożewilnych do tych zakładiw.

Sut imenno duże wełyki ohranyczenia i trudnosty, w prynymaniu chorych na umi w takim zakładi, a imenno jak tamtoho roku ja pidnis, treba czerez starostwo zhołosyty, potim ide zapytanie zi starostwa do Wydiłu krajewoho a z Wydiłu krajewoho do zakładu, czy je pomiszczenie.

A doperwa w 10—14 deń prychodyt widpowid, szczo je pomiszczenie abo szczo nema.

Dumaju, szczo ohranyczenie powynno raz na zawsihdy ustaty i treba statut tak zminuty, szczoby w sprawach nahłych dokoneczno potrebnych takoho ohranuczenia ne buło. Pidneseni buły hołosy oprawdania, szczo musiat taki ohranyczenia buty, bo trafyłoby sia, szczo rodyna cho-

tiłaby kohoś pomistyty w tim zakładi dla bożywilnych i pozbawyty tym kohoś swobody. Ja dumaju, szczo na to je likari, kotri rozumijut sia na tim, czy chtoś je bożewilnyj i czy treba jeho pryniaty, czy ni. Howorju se z praktycznych zhladiw, bo buduczy na prowincji, wydżu, szczo tyżnia majże taku istorju, szczo takoho umysłowo chorohо z szałom, kotryj je nebezpecznyj dla otoczenia, perewozyt sia do starostwa, tam traflaje sia, szczo ne ma likarja powitowoho i musut sia neraz takoho chłopa 2 do 3 razy do mista prywozyty. Potim robyt sia sprawozdanie i posyłaje sia do Wydiłu krajewoho i czekaty na widpowid'.

To je czyste neszczastie i dla hromad i dla poodynokych rodyn.

Dlatoho ja popyraju sprawozdanie Wydiłu krajewoho i komisji, jak każu, z tym, szczoby budowaty widrazu toj zakład dla bilszoho czysła chorych, bo ta budowa bilszi koszta za kilka rokiw potjahne za soboju, a pry tim wnoszu szczo by zminutu statut, szczo do pryniatia umysłowo-chorych do zakładiw krajewych.

Marszałek. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokyj Sojme!

Sprawa budowy zewedenia dla umowo-chorych w Kobieżyni je sprawoju tak pekuczoju, szczo ledwy, czy najde sia w tim Sojmi chtoś, chto zapereczywby nahlaczist potreby pobudowania takoho zakładu w zachidnij Hałyczyni.

Wsi, bo my znajemo, jak perepownene je umowo-chorymy zawedenie na Kulparkowi, tak, szczo z pryczyny braku miścia na Kulparkowi, neraz neszczasnych chrych ne pryjmajut, abo widdajut chorych szcze ne wyliczenych należyto.

Wse te dije sia z pryczyny nadmirnoho perepownenia kulparkiwskoho zawedenia i dlatoho kożdyj z nas musyt pryznaty koneczniść budowy druhoho takoho zawedenia w kraju.

Odnak w sprawozdaniu sanitarnoji komisji o sprawozdaniu Wydiłu krajewoho dotycznim budowy zawedenia dla umowo-chorych w Kobirżyni sut riczy, kotri zastawlajut nas przyzadumuwatyś, jakie stanowyszcze majemo my nyni zanjaty w sij sprawi. A imenno: sprawozdanie se pidnosyt fakt, szczo budowa zawedenia dla umowo-chorych w zachidnij Hałyczyni uchwaływ Sojm, szcze w r. 1903. W 1907 r. dnia 12. żowtnia uchwaływ Sojm na budowu wyższe zhadanoho zawedenia kwotu 4,321.000 kor., a nyni prychodyt krajewyj Wydił z wneseniem, szczoby Sojm zatwerdyw predłożeni plany i kosztorysy budowu zawedenia obczysłeni na kwotu kruhłu 7,000.000 kor., otże kwotu wysszu wid kwoty uchwałenoji pered dwoma rokamy o 2,680.000 kor.

Otże meni sia zdaje, szczo se zanadto wełykij skok, kotroho ne dast sia niczym oprawdyty. Czyż za tych nespowna szcze nawit dwa roki, tak duże pobilszyło sia czysło bożewilnych w naszim neszczasnim kraju, szczo zachodyt koneczna potreba pobilszenia projektowanoji pered dwoma rokamy budowy zakładu dla bożywilnych, jak skazano w sprawozdaniu sanitarnoji komisji z 500 na 800 liżok?

Semu pytaniu zdajet sia kożdyj riszuczo zapereczyt

W sprawozdaniu komisji sanitarnoji każe sia, szczo:

(*czyta*):

„Perszu pryczynu tołkujuczu wysszyj kosztorys je te, szczo kołyb budowało sia zakład w bilszych rozmirach to: koszta odnogo liżka wynosyłyb deszewsze.

Jak to każut', chocze Wydił krajewyj 2 peczeni upeczy pry odnym ohniu.

Pry pobilszeniu budowy, chocze sia zyskaty, szczoby se tańszym kosztom sia stało, ałe nakładaje sia majże 3 miljony kosztiw na kraj.

I dlatoho, szczoby zaoszczadyty krajewy takych kolosalnych wydatkiw, my stojimo na tim stanowyszczy, szczoby zawedenie dla umowo chorych w Kobieżyni buło budowane piśla poperednoho projektu kosztom 4,321.000 kor.

A jesły po jakymś czasi okaże sia potreba, to można bude widpowidno do okazanych potreb jeho rozszyryry.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa ogólna zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sare.**

Sprawy poruszone przez p. Kurowca i drugiego szan. mowcę są wyjaśnione już nietylko w sprawozdaniu Wydziału krajowego, ale także w sprawozdaniu komisyi administracyjnej tak, że ja uważam za stosowne w tej sprawie więcej głosu nie zabierać i zrzekam się głosu.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do roz-

prawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Sare** (*czyta*).

Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sare** (*czyta*)

Sejm zatwierdza przedłożone plany i kosztorysy budowy zakładu kobierzyńskiego, obliczone na kwotę 7,000.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **T. Starach**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. **T. Staruch**. Proszu o skonstatowanie, skilko hołosiw je za, a skilko protyw.

Marszałek. Pierwszy wniosek już przyjęty, przy drugim będziemy konstatować.

P. **T. Staruch**. Pry wsiakich proszu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania nad wnioskiem drugim. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Po chwili*). Z wyjątkiem szan. p. T. Starucha, wszyscy głosują za wnioskiem. W każdym razie przeciw jest jeden.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku trzeciego.

Sprawozdawca p. **Sare** (*czyta*).

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia w Banku krajowym pożyczki na cele powyższej budowy w obligacyach komunalnych do efektywnej wysokości 7,000.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **T. Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. **T. Staruch**. Proszu o skonstatowanie kompletu.

Marszałek (*po obliczeniu*) Izba jest w komplecie

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten trzeci wniosek, zechce rękę podnieść. (*Po chwili*). Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciw temu wnioskowi, zechce rękę podnieść. (*Po chwili*). Konstatuję, że przeciw temu wnioskowi nikt nie jest, a ponieważ Izba jest w komplecie, przeto pierwej była większość.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku czwartego.

Sprawozdawca p. **Sare** (*czyta*).

Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby bezzwłocznie przystąpił do budowy zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Marszałek Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **T. Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. **T. Staruch.** Ja ne maju perekonania, czy Pałata je w kompleti, bo P. Marszałok ne czysływ, łysz tak skazaw na pamiat'.

(*Poruszenie w Izbie*).

Marszałek. Pozostawiam szan. posłowi to przekonanie, że Izba nie jest w komplecie, ponieważ już konstatowałem, że Izba jest w komplecie, przeto przytem obstaję.

Czy nikt więcej głosu nie żąda? (*Nikt*). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamkięta, przystępujemy do głosowania. Kto się z wnioskiem komisyi oświadcza, zechce rękę podnieść (*Po obliczeniu*). Za jest 81, przeciw nie jest nikt, nawet p. T. Staruch.

Tem samem punt czwarty został przyjęty.

Obecnie przystąpimy do wniosków nagłych.

Jest wniosek nagły p. Skwarki i tow. w sprawie ruskich napisów na budynkach publicznych.

Dla uzasadnienia nagłości głos ma p Skwarko.

Głosy. Nie ma go w Izbie.

Marszałek. Wobec tego przystąpimy do drugiego wniosku nagłego, a mianowicie, do wniosku nagłego p. Górskie-

go i tow. w sprawie zapewnienia renty wdowom i sierotom po wychodźcach, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom w niemieckich przedsiębiorstwach rolnych i leśnych.

Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Górski.

P. **Górski**. Wysoka Izbo!

Sprawa objęta moim wnioskiem jest rzeczywiście nagłą, w obecnej chwili bowiem znajduje się około ćwierć miliona wychodźców sezonowych polskich i ruskich z Galicyi zajętych w Niemczech w zakładach rolniczych i leśnych

Doświadczenie uczy, że wielu z tych ludzi ulega nieszczęśliwym wypadkom.

W Niemczech istnieje przymus ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków także robotników w rolnictwie i leśnictwie, jednakże jak przepisy w moim wniosku przytoczone powiadają, że jeżeli taki nieszczęśliwy wypadek dotknie robotnika, wówczas on sam albo jego rodzina ma prawo do poboru renty, jeżeli zamieszka w Niemczech albotež w powiecie bialskim lub chrzanowskim. Jeżeli zaś ta rodzina mieszka n. p. w powiecie żywieckim, bocheńskim, czortkowskim i t. p., wówczas wedle ustawy niemieckiej ani robotnik ani jego rodzina nie mają prawa do renty, czyli jak się ustawa wyraża, prawo ich spoczywa.

Przepis ten nie odnosi się do robotników przemysłowych ani fabrycznych, ale odnosi się jedynie do robotników rolnych i leśnych.

Uważam to za krzywdzące w wysokim stopniu naszych robotników rolnych, gdyż i oni płacą premię, a ubezpieczenie ich staje się iluzoryczne, jeżeli wypłata renty zawisłą jest od robotników tak trudnych do spełnienia.

Bo wdowa lub sierota jeżeli mają w Galicyi swoje domowstwo, nie będą się przenosić do powiatu bialskiego lub chrzanowskiego, gdzie drożyzna panuje wielka i nie posiadają niczego.

Wniosek mój dąży do tego, aby Rząd centralny przeprowadził pertraktacye z Rządem niemieckim tej treści, aby traktował robotników rolnych i leśnych z Galicyi pracujących w Niemczech na równi z robotnikami fabrycznymi i przemysłowymi, by mogli uzyskać prawo pobierania renty bez względu na to, gdzie ci robotnicy mieszkają.

Jestem przekonany, że jeżeli Wysoki Sejm uchwali mój wniosek, to pertraktacye doprowadzą do pożądanego skutku.

W wypadku, o którym się dowiedziałem z powiatu bocheńskiego, władze centralne austryackie obiecały mi, że w drodze interwencyi u państwa niemieckiego uzyskają wyjątkowo wypłatę renty, wczoraj jednak od szefa sekcyi w Departamencie ubezpieczeń w Ministerstwie spraw wewnętrznych Ekscelencyi Wolfa otrzymałem zawiadomienie, że interwencya Rządu mogłaby tylko wtedy doprowadzić do skutku, gdyby istniała wzajemność między Austryą i Niemcami.

Tymczasem tej wzajemności niema, bo tutaj niema obowiązku ubezpieczania robotników rolnych od wypadków i interwencya byłaby bez skutku.

Mnie się zdaje, że może to zapatrywanie prawnicze jest słuszne, ale nie odpowiada rzeczywistej sprawiedliwośi i słuszności, jakim hołdować powinno społeczeństwo XX. wieku.

Wniosek mój wzywa Rząd, aby przeprowadził pertraktacye, o których wspomniałem z Rządem niemieckim, a ponieważ sprawa jest nagła, proszę o przyjęcie nagłości, a pod względem formalnym wnoszę na odesłanie do komisyi administracyjnej

(*Brawa*).

Marszałek. Czy do nagłości żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłości tego wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość została uchwalona.

P. Górski wnosi, by ten wniosek odesłać do komisyi administzacyjnej.

Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkuięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Więk zość*). Wnioesk został uchwalony.

Jest jeszcze wniosek nagły p Winniczuka i tow. w sprawie założenia szkoły w Jamnicy.

Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk**. Wysokyj Sojme!

Hromada Jamnycia powitu stanisławiwskoho maje teper meszkańciw 2666 a z toho ditej w wiku szkilnym 500.

W hromadi sij jest łysz dwuklasowa szkoła a pry nij zatrudnenych 6 sył uczytelskych

System toj szkoły jest dla mołodiży szkilnoj duże newyhidnyj.

Wże wid kilkoch lit starajut sia hromadiane o pereminu sej szkoły na 4 klasowu a odnak bezuspiszno.

Szkołu pered 2 rokamy zbudowały murowanu z odnym powerchom, hde uczenyki umiszczenie majut.

Czotyroklasowa szkoła w Jamnycy jest duże potribna ne tilko sij hromadi ałe należyt sia jei zadla wełykoho czysła ditej w wiku szkilnim bułaby odnak korystnoju takoż dla okołycznych hromad, kotri musiat swoi dity posyłaty do 4 klasowoj szkoły jako pryhotowłenie do szkił serednych, a mohłyby posyłaty ich do szkoły w Jamnycy.

Szkoła taja małaby buty z ruskym jazykom wykładowym poneże na 500 ditej w wiku szkilnym jest łysze 17 ditej obrjadu łatyńskoho.

Szkoła taja małaby maty nazwu imeny Szewczenka.

W wydu toho wnoszu: Wysokyj Sojm zwołyt uznajuczy sdrawu za nahłu uchwałyty,

Wzywaje sia Wysokie c. k. Prawytelstwo a zhladno c. k. Radu szkilnu krajewu, aby bez prowołoki prystupyła do zorhanizowania 4 klasowoj szkoły narodnoj z ruskim jazykom wykładowym w Jamnycy powitu stanisławiwskoho.
Pid zhladom formalnym wnoszu na widosłanie toho wnesenia do komisyji szkilnoj.

Marszałek. Co do nagłości rozprawa otwarta Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje nagłość tego wniosku zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość została uchwalona.

P. Winniczuk wnosi ua odesłanie tego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Nim przystąpię do zamknięcia posiedzenia, muszę jeszcze słów kilka powiedziec we własnej sprawie.

Dziś w ciągu przemówienia p. Jabłoński zwrócił się do Marszałka w sposób, który byłby mnie upoważniał do korzystania z przysługującogo mi prawa w myśl regulaminu.

Nie uczyniłem tego i nie czynię w tej chwili właśnie dlatego, że chodzi o moją osobę, pozostawiam jednak Wysokiej Izbie ocenienie tego faktu.

(*Brawo*).

P. **Jabłoński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.

P. **Jabłoński**. Daleki byłem i jestem od tego, aby w tak trudnych stosunkach i warunkach w jakich się dziś znajduje nasz Marszałek o którego jakości marszałkowania, mogę to głośno powiedzieć jest tylko jedno w całym kraju zdanie, chciał w czemkolwiek JE. p. Marszałkowi ubliżyc.

Zawsze dalekim byłem od tego i dziś również dalekim jestem od tego.

Jeżeli byłem, źle zrozumiany to dodać muszę, że czy to było przypadkowo, czy z zestawienia fałszywego, tam gdzie chodziło o znaczne sumy dla kraju i gdzie sprawa była ważna, uważałem za swój obowiązek głos zabrać. A zgłosili się do głosu dwaj posłowie, z których każdy w innym celu chciał mówić i to zestawienie nie mogło naturalnie do wspólnego porozumienia doprowadzić, a zamknięcie dyskusyi było w ten sposób przeprowadzone, że porozumienie między nami nastąpić nie mogło.

Niech się Ekscelencya nie dziwi, że ja nie w obronie własnej, ale tego miejsca, które bardzo wysoko cenię i które zajmuję dla pracy ku pożytkowi kraju, tak postąpić musiałem.

Jeżeli więc spełniłem swój obowiązek, to także to powinno być uznane.

Jeżeli Ekscelencya czuł się osobiście obrażony niech mi wierzy, że zawsze, a szczególnie teraz, kiedy kraj cały uznaje przykre położenie, nie miałem zamiaru, ani też nie chciałem Ekscelencyi obrażać.

Marszałek. Nie mam nic do dodania, jak tylko to, że nie ma żadnej różnicy między zapisanymi równocześnie do głosu posłami, ale, że nietylko nie jest moim

obowiązkiem czynić różnicę między posłami, ale, że nie spełniałbym mego obowiązku, gdybym tak czynił, rozprawę zaś zamyka nie Marszałek, lecz Wysoka Izba przez swoją uchwałę.

(*Brawa*).

Następne posiedzenie odbędzie się jutro z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Jaremcze ze związku gminy Dora i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Husiatyn na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Stefczyka i tow. w sprawie wydania krajowej ustawy o zawodowej organizacyi rolników.

4. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności i zmiany statutu Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Hupka.

5. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla emisyi obligacyi komunalnych Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Hupka.

6. Sprawozdanie komisyi reform agrarnych z projektem ustawy zmieniającej §. 50. ustawy z 17. lutego 1905 Nr. 40. dz u. kraj.

Sprawozdawca poseł Sapieha.

7. Sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie ukrajowienia dróg.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

8. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Ls. 3.644/909 Wydziału powiatowego w Jarosławiu o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi powiatowej Jarosław-Hucisko, o petycyi Ls. 3.380/909 Wydziału powiatowego w Żółkwi o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I. klasy Mosty wielkie Wólka mazowiecka z 50% na 75% ogólnych kosztów budowy, tudzież o petycyi Ls. 3.990/909 Wydziału powiatowego w Rzeszowie o podwyższenie subwencyi krajowej na rekonstrukcyę drogi powiatowej Rzeszów-Błażowa Ujazdy na długości 6(.0 m. b. na terytoryum gminy m. Błażowa.

Sprawozdawca poseł Moysa.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finasów krajowych.

Sprawozdawca poseł Milewski.

10 Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi.

Sprawozdawcy: p. Krzysztofowicz (większości).

p. Wasung (mniejszości).

11. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

12. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jampolskiego i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Narolu.

Sprawozdawca poseł Tertil.

13. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy Kańczuga o utworzenie Sądu powiatowego.

Sprawozdawca poseł Tertil.

14. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

15. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Stefczyka i tow. w sprawie akcyi zmierzającej do założenia w kraju znacz-

niejszej ilości niższych zakładów i urządzeń nauki rolnictwa.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

16. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

17. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy m. Skały w pow. borszczowskim do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 r. Dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Halban.

18. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarzy budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na rok 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i płac służbowych.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

19. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O. Bujwida w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

20. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia ubogich w kraju i za granicą tudzież kosztów wychowania nieletnich sierót i podrzutków.

Sprawozdawca poseł Jabłoński

21. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy Kolbuszowy w sprawie nadwyżki subwencyi przyznanej jej przez Sejm na spłatę procentów od pożyczki zaciągniętej na wsparcia dla pogorzelców.

Sprawozdawca poseł Górski.

22. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi miasta Krakowa w przedmiocie nadania prawa poboru opłat od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. p.

Sprawozdawca poseł Maiss.

23. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie założenia krajowego zakładu podrzutków we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

24. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich.

Sprawozdawca poseł Krynicki.

25. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III za czas od 1. czerwca 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

26. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Sanniki i Mistyce z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni a przydzielenie tychże do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mościskach.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

27. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy Sapohów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mielnicy, a przyłączenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Borszczowie.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

28. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenie ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

29. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich w Zaborzu i Wulce mazowieckiej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie, a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

30. Sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od początku r. 1907 do połowy roku 1909.

Sprawozdawca poseł Sala.

31. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Tymoteusza Starucha w sprawie odszkodowania gmin za czynności poruczonego zakresu działania i przed-

sięwzięcie środków, aby funkcye te poza ustawowy zakres nie były rozszerzane.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

32. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

33. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

34. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. ust. kraj. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

35. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach kilkunastu Wydziałów powiatowych co do spowodowania zmiany przepisów ustawy wojskowej w kierunku rozszerzenia prawa reklamacyi, względnie urlopowania od czynnej służby wojskowej.

Sprawozdawca poseł Wrześniowski.

36. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jedynaka i tow. o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskiem powiatu ropczyckiego.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

37. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Sodomory i tow, w sprawie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Horożance powiatu podhajeckiego.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

Następne posiedzenie zatem jutro we środę 14. października 1909, o godzinie 10. rano.

Dzisiejsze posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 2 po północy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

53. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 13. października 1909.

TREŚĆ.

Spis petycyj: Głosy pp. Winniczuka, Styły, Makucha i Skwarki celem poparcia poszczególnych petycyj.

Wniosek p Marsa i tow. w sprawie założenia biblioteki dla użytku posłów sejmowych.

Wniosek nagły p. Makucha i tow. w sprawie zbadania stosunków co do szkolnictwa we wschodniej Galicyi.

Interpelacya p. Lewickiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie ruskich paralelek w szkole ludowej w Kutach.

Interpelacya p. Makucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie stabilizacyi nauczyciela Dmytra Nykolak-.

Interpelacya p. Dumki i tow. do c. k. Rządu w sprawie niekulturnego postępowania urzędnika kolej. przeciw Rusinom.

Interpelacya p. Oleśnickiego i tow do c. k. Rządu w sprawie nieprawidłowego urzędowania kierownika szkoły w Tyszkowcach, pow. Horodenka.

Interpelacya p. Lewickiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie nieustawowego postępowania c. k. Rady szkolnej okręgowej w Drohobyczu względem ruskiego nauczycielstwa.

Interpelacya p. Dumki i tow. do c. k. Rządu w sprawie nadużyć żandarmów z posterunku Olsza, pow. Tłumacz i posterunku Bohorodczany.

Interpelacya p. Makucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie odmowy potwierdzenia świadectwa ubóstwa Eliaszowi Sołohubowi.

Interpelacya p. Makucha i tow. do c. k. komisarza rządowego w sprawie nałożenia datku konkurencyjnego na kościół w Porsznie.

Interpelacya p. Makucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie postępowania inspektora okręgowego w Drohobyczu przeciw nauczycielstwu w Drohobyczu.

Interpelacya p. Winniczuka i tow. do c. k. Rządu w sprawie regulacyi rzeki Gniłej Lipy w dolnym jej biegu.

Głos p. Oleśnickiego w sprawie rozdawania druku porządku dziennego. Wyjaśnienie w tej sprawie przez Marszałka krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Jaremcze ze związku gminy Dora i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej. Na wniosek sprawozdawcy przystąpiono mimo protestu p. Oleśnickiego do drugiego czytania tego sprawozdania. Głosy pp. T. Sta-

rucha Makucha, Hanczakowskiego, Sandulaka, Oleśnickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego i odrzucenie poszczególnych poprawek.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Husiatyn na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Głos p. T. Starucha. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Stefczyka i tow. w sprawie wydania krajowej ustawy o zawodowej organizacyi rolników. Uzasadnienie wniosku.

Sprawozd nie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższen a gwarancyi kraju za wkładki oszczędności i zmiany statutu Banku krajowego. Głosy pp. Lewickiego, Stefczyka, Oleśnickiego, Milewskiego, ponownie Stefczyka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla emisyi obligacyi komunalnych Banku krajowego. Głosy pp. Wasunga i Pilata. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi reform agrarnych z projektem ustawy zmieniającej §. 50. ustawy z 17. lutego 1905 Nr. 40. dz. u. kraj. Głosy pp. Hanczakowskiego, Oleśnickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi oraz rezolucyj pp. Hanczakowskiego i Oleśnickiego.

Sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie ukrajowienia dróg Głosy pp. T. Starucha i Makucha.

Przerwa posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie ukrajowienia dróg. Głosy pp. Skołyszewskiego, Urbańskiego, Kurowca, Winniczuka, Męcińskiego, Dąmbskiego, Hanczakowskiego, Tracza, Oleśnickiego, Stadnickiego, ponownie Urbańskiego i Skołyszewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi. Odrzucenie rezolucyi p. Urbańskiego. Odesłanie szeregu rezolucyj i petycyj do Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi L. s. 3.644/909 Wydziału powiatowego w Jarosławiu o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi powiatowej Jarosław-Hucisko o petycyi Ls 3 380/909 Wydziału powiatowego w Żółkwi o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I klasy Mosty wielkie Wólka mazowiecka z 50% na 75% ogólnych kosztów budowy, tudzież o petycyi Ls. 3.990/909 Wydziału powiatowego w Rzeszowie o podwyższenie subwencyi krajowej na rekonstrukcyę drogi powiatowej Rzeszów-Błażowa-Ujazdy na długości 600 m. b. na terytoryum gminy m. Błażowa. Uchwalenie wniosku komisyi.

Zmienienie porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi. Głosy pp. St. Mycielskiego, Stefczyka i Cieleckiego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 20 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu:
C. k. Namiestnik J. E. Michał Dr. **Bobrzyński.** C. k. Radca dworu Jan **Czeżowski.**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr. **Badeni,** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 138.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 51. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 52. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejżenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sektetarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta spis petycyj wniesionych po dzień 13. października 1909*).

3737. L. s. 5038. Gmina Borzęcin p. p. Götza w sprawie budowy drogi z Dębna do Zaborowa — do komisyi drogowej.

3738. L. s. 5039. Ruska Ochronka, Stanisławów, p. p. Winniczuka o sub-

wencyę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Winniczuk. Udzielam mu głosu.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojmo!

Duże horjaczo popyraju petycyju ruskij zachoronky w Stanysławowi z duże ważnoji pryczyny, szczo taja zachoronka je duże wełykym dobrodijstwom dla ubohych rodycziw, szczo posyłajut tam swoji dity majże wid 4 lit.

Ony tam distajut nauku i wychowanie moralne i tam wszcziplajut w taku mołodu dytynu moralnist i pobożnist i pryhotowujut do normalnych szkił.

Dytyna tam maje wychowanie i nauku a potomu krasno uczyt sia wid popoczatku, aż do pokinczenia gimnazyji.

Zadacza takych zachoronok je duże trudna i utiażływa a za toje ne majut nawit zwidky żyty.

Poneże dochodu mała zachoronka tota w roci 1908 1200 K 34 s. a rozchodu 1478 K 30 s. otże nedobir w r. 1908 wynosyw 277 K 96 s. to na dwa widdiły toji zachoronky utrymanie je nemożływe i z toji pryczyny popyraju tuju petycyju i proszu o jak najbilszu subwencyju dla toji zachoronky.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toji petycyji do Wydiłu krajewoho.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu

Sekretarz p. Stanisław H. hr. **Badeni** *(czyta dalszy spis petycyi)*:

3739. L. s. 5040. Nasiuta Piotr, Hołos Iwan, Petrów Kiryło i Cybuch Roman w Pobużanach p. p. Sandulaka o zapomogę z powodu pożaru — do Wydziału krajowego.

3740. L. s. 5041. Gmina Zagwoździe p. p. Winniczuka o zapomogę z powodu gradobicia — do Wydziału krajowego.

3741. L. s. 5042. Ruski Sokół, Lwów, p. p. Oleśnickiego o subwencyę na organizacyę towarzystwa — do Wydziału krajowego.

3742. L. s. 5043. Ruski Sokół, Lwów. p. p. Oleśnickiego o subwencyę na organizacyę straży pożarnych — do Wydziału krajowego.

3743. L. s. 5044. Wydział powiatowy Śniatyn p. p. Moysę o przyjęcie kosztów utrzymania Adeli Botulińskiej na fundusz krajowy — do Wydziału krajowego.

3744 L. s. 5045. Bursa polska Czortków p. p. Cieleckiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3745. L s. 5046. Szkoła gospodyń w Szynwałdzie p. p Cieleckiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3746. L. s. 5047. Towarzystwo im. św. Salomei, Lwów, p. p. Raciborskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3747. L. s. 5048. Bursa Mickiewicze, Sokal p. p. Winc. Kraińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3748. L. s. 5049. Internat dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego, Sokal, p. p. Winc. Kraińskiego o subwencyę na rozszerzenie internatu — do Wydziału krajowego.

3749. L. s. 5050. Internat dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego Sokal, p. p. Winc. Kraińskiego o subwencyę na utrzymanie internatu — do Wydziału krajowego.

3750. L. s. 5051. Tworowska Elżbieta, wdowa po konduktorze dróg krajowych, Tarnopol, p. p. Bernadzikowskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3751. s. L. 5052. Gmina Sulatycze p. p. Lewickiego o zwolnienie od płacenia kosztów leczenia za Annę Terebij — do Wydziału krajowego.

3752. L. s. 5053. Gmina Ostrusza p. p. Cielucha o zniesienie prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

3753. L. s. 5054. Gmina Jaroszowice p. p. Cielucha o zniżenie prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Styła. Udzielam mu głosu.

P. **Styła.** Wysoki Sejmie!

Gmina Jaroszowice prosi o zniesiesienie prestacyi na płace nauczycieli, a płaci ona od roku 1894 po 174 K 28 h. rocznie.

Gmina ta składa się ze 140 numeróm. Są tam dwa przysiółki, z których dzieci muszą uczęszczać do szkoły do o-

becnej gminy Gorzenia z powodu wielkiej rzeki Skawy i znacznego oddalenia, za opłatą po cztery korony od dziecka rocznie.

Gmina ma wielkie wydatki na cele szkolne, bo niedawno zapłaciła morg gruntu dla nauczyciela, składa na budowę szkoły, ma za wiele tych wydatków szkolnych, więc wprost nie może być tak przeciążoną, aby jeszcze i te prestacye dalej płacić musiała.

W imieniu więc tej gminy proszę Wysoki Sejm, aby raczył gminie znieść tę nieusprawiedliwioną karę.

Petycyę tę proszę odesłać do Wydziału krajowego do załatwienia.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza odczytać dalszy spis petycyi

Sekretarz p. Stanisław H. hr. **Badeni** (*czyta dalszy spis petycyi*):

3754. L. s. 5055. Krechowiecka Paulina, wdowa po nauczycielu w Podbrzeziu, p. p. Makucha o przyznanie pensyi — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Makuch, udzielam mu głosu.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Krechowiecka Paulina wnesła petycyju o poczysłenie roku służby mużowy, szczoby tym sposobom umożływyty jeji, szczoby razom z ditmy distała wdowyczu pensyju.

Sprawa mała sia tak, szczo Rada szkilna poczysłyła ne ciłych 10 lit, szczo brakuje łyszeń 11 dniw do 10 lit i teper po smerty muża ne maje ta wdowycia nijakoho zaosmotrenia razom z ditmy.

Pozajak otże Rada szkilna oden rik poczysłyła a oden takyj sam ne poczysłyła, prote dumaju, szczo bedaj w dorozi łasky może Wysokyj Sojm prychyłyt sia do toji petycyji i pryznast, jeji najnysszu dożywotniu pensyju wdowyczu.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta dalszy spis petycyi*).

3755. L. s. 5056. Galicyjskie Towarzystwo leśne, Lwów, p. p. Laskowskiego w sprawie wyrąbanych przestrzeni w dorzeczu Dniestru — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3756. L. s. 5057. Gmina Przemyśl, p. p. Dolińskiego o podwyższenie opłat od spirytusu — do komisyi administracyjnej.

3757. L. s. 5058. Gmina Kołomyja, p. p. Kleskiego o podwyższenie opłat od spirytusu — do komisyi administracyjnej.

3758. L. s. 5059. Mieszkańcy gminy Płaszkowa p. p. Cielucha o zapomogę z powodu gradobicia — do Wydziału krajowego.

3759. L. s. 5060. Krajowy Związek gospodarski mleczarski, Stryj, p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3760. L. s. 5063. Męskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, Brody, p. p. Salę o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3761. L. s. 5064. Gmina miasta Krakowa, p. p. Leo w sprawie zmiany w Radzie szkolnej krajowej — do komisyi szkolnej.

3762. L. s. 5065. Car Grzegorz, emerytowany nauczyciel, Kołomyja, p. p. Dudykiewicza o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej

3763. L. s. 5068. Towarzystwo „Ruskyj żinoczyj Krużok“, Kołomyja, p. p. Skwarkę o subwencyę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Skwarko. Udzielam mu głosu.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Towarystwo ruskyj żinoczyj krużok w Kołomyji wnesło petycyju o udiłenie sybwencyji. Towarystwo se uderżuje diwoczu bursu, w kotrij maje prymiszczenie około 30 uczenyć, i to prymiszczenie bezpłatne, charcz i nadzir. Uczenyci ti to sut' sami syroty i dity bidnych rodyczіw. Krim toho towarystwo te daje deszewi obidy dla uczaczoji sia mołodiży, suprotyw czoho musyt' opłaczuwaty znaczni sumy szczo misiacia. Pozajak te towarystwo je czysto humanitarne, dlatoho zasłuhuje w powni na udiłenie subwencyji.

Petycyju tuju maju cześt' poperty i proszu, szczoby Wysokyj Sojm zwoływ jeji uwzhladnyty.

Pid zhladom formalnym proszu widosłaty petycyju do Wydiłu krajewoho.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sskretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta dalszy spis petycyi*):

3764. L. s. 5069. Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki, Lwów, p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3765. L. s. 5070. Towarzystwo „Świato-Mychajłowskyj“ Instytut, Kołomyja, p. p. Myroniuka - Zajaczuka o subwencyę na bursę — do Wydziału krajowego.

3766. L. s. 5071. Gmina izraelicka w Monasterzyskach, p. p. St. H. Badeniego o subwencyę na synagogę — do Wydziału krajowego.

3767. L. s. 5072. Mieszkańcy w Nowym Siole na ręce ks. Iwana Kosteka, p. p. Kozłowskiego o zapomogę z powodu gradobicia — do Wydziału krajowego.

3768. L. s. 5073. Petry Stanisława, wdowa po notaryuszu, p. p. Skarbka o przedłużenie zapomogi danej przez Wydział krajowy dla jej syna — do Wydziału krajowego.

3769. L. s. 5074. Wydział powiatowy Stary Sambor, p. p. Lewakowskiego w sprawie funduszu pożyczkowego dla Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

3770. L. 5087. Gmina miasta Lwowa, p. p. Battaglię o zapewnienie gwarancyi kraju dla Instytucyi domów warsztatowych i mieszkań ludowych we Lwowie — do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

Wniosek p. Marsa i tow. w sprawie założenia biblioteki dla użytku posłów sejmowych.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesenie nahłe p. Makucha i tow. w sprawi wizwania c. k. Prawytelstwa, szczo do rozślidżenia widnosyn w narodnim szkilnyctwi w schidnij Hałyczyni.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi ruskych paralelok w narodnij szkoli w Kutach.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi stabilizacyji uczytela Nykolaka Dmytra.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Dumky i tow. w sprawi nezakonnoho ta nekulturnoho powedenia urjadnyka żeliznyczoho zhladom ruskoho nasełenia.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi neprawylnostyj w urjadowaniu uprawytela szkoły w Tyszkiwciach, horodeńskoho powita.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi nezakonnoho powedenia c. k. okružnoji Rady szkilnoji w Drohobyczy zhladom ruskoho uczytelstwa.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Dumky i tow. w sprawi nadużyt' żandarmiw z posterunku Olsza powit Towmacz i posterunku Bohorodczany.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi widmowy potwerdżenia świdcctwa ubożestwa Ilkowy Sałahubi.

Interpelacyja do c. k. komisarja prawytelstwennoho w sprawi nałożenia konkurencyjnoho datku na kosteł w Porszni.

Interpelecyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi powedenia c. k. okružnoho inspektora w Drohobyczy zhladom uczytelstwa w Drohobyczy.

Interpelacyja do c. k Prawytelstwa p. Wynnyczuka w sprawi regulacyji riky Hnyłoji Łypy w jeji dolisznim bihu.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, a interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

P. **Oleśni_ki.** Proszu o hołos w sprawi porjadku dnewnoho.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Nyniszne zasidanie Sojmu zistało wyznaczene na hodynu 10. pered południem, a doperwa czwert' na odynajc atu zistaw nam rozdanyj porjadok dnewnyj.

My faktyczno pryjszły nyńky na zasidanie sojmowe ne znajuczy o tim, szczo bude predmetom obrad nynisznoho zasidania, bo wprawdi wczera o piw do dwanajciatoji w noczy JE. P. Marszałok prohołosyw porjadok dnewnyj, odnak trudno żadaty wid posliw, kotri kilkanajciat

hodyn bezpererywno sydżut', szczoby po piwnoczy znajszły na stilko świżoji i elastycznoji pamiaty, szczoby mohły zapamiatat'y toj ciłyj porjadok dnewnyj.

Stojat tut wże w perszych striczkach tak ważni sprawy, szczo do kotrych bodaj na kilka hodyn pered widkrytiem sesyji powynni posły i musiat znaty, do czoho majut howoryty i szczo studjuwaty do toji sesyji.

Otże suprotyw toho zdajet sia meni, szczo my buł'ybyśmo uprawneni żadaty wid JE. P. Marszałka usunenia z porjadku dnewnoho tych toczok, szczo do kotrych my ne buły zawidomłeni porjadkom dnewnym w widpowidnim czasi nam doruczenym.

Odnak, ja znajuczy duże dobre, szczo takie zasidanie bułoby bezuspiszne, choczu łyszeń zwernuty na te uwahu JE. P. Marszałka i prosyty, szczoby my na buducze szczo najmensze na dwi hodyny mały możnist' znaty, szczo na zasidaniu budemo maty tak, szczobyśmo mohły sia pryhotowyty.

Marszałek. Chociaż Szanowny Poseł nie postawił żadnego wniosku, mogę oświadczyć, że zrobię wszystko, co odemnie zależy, aby jak najwcześniej druk porządku dziennego został rozdany.

Na swoją obronę muszę jednak powiedzieć, że §. 38. regulaminu powiada tak:

(*czyta*):

„Porządek dzienny oznacza Marszałek i podaje go do wiadomości Sejmu w czasie i w sposób, jaki uzna za stosowny, zazwyczaj ogłasza go przed zamknięciem poprzedniego posiedzenia".

Otóż ja przed zamknięciem posiedzenia porządek dzienny ogłosiłem i zdaje mi się, że się to dzieje zawsze, więc winy w tem mojej niema

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Jaremcze ze związku gminy Dora i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę o przystąpienie do drugiego czytania na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego.

Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do drugiego czytania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Sprotywlaju sia wneskowy p. sprawozdatela i proszu, szczoby to sprawozdanie widosłano dokomisji, bo tut rozchodyt sia o ricz nadto ważnu, szczoby w tak pobiżnyj sposib mohła buty traktowana. Ne rozchodyt sia tut o perszu lipszu hromadu, łyszeń o miśce klimatyczne, kotroho widnosyny dajut bohato do bażania, szczo do kotroho widnosyn powynna sia należyta krytyka rozwynuty i w zahali to sprawozdanie je toho roda, szczo potreba bohato riczyj pojasnyty i rozślidyty, szczoby mohło buty uważane jak zriłe do druhoho czytania.

Dlatoho stawlaju wnesok, szczoby sprawozdanie to widosłaty do komisji hromadskoji.

Marszałek. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania.

Są dwa wnioski. Wniosek członka Wydziału krajowego, jako sprawozdawcy, ażeby przystąpić do drugiego czytania na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego i wniosek p. Oleśnickiego, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi gminnej. Ponieważ wniosek p. Oleśnickiego jest wnioskiem do pewnego stopnia odraczającym, przeto podaję najpierw ten wniosek do głosowania. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 16. Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Przeciw wnioskowi p. Oleśnickiego jest większość, wniosek upadł.

Obecnie podaję do głosowania wniosek p sprawozdawcy, aby przystąpić do drugiego czytania sprawozdania Wydziału krajowego, kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytania sprawozdania.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Więk zość*. Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p **Onyszkiewicz**. (*czyt a*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o utworzeniu z przysiółka Jaremcze, należącego do związku gminy Dora, powiatu Nadwórna, samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą „Jaremcze".

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Przysiółek Jaremcze wyłącza się ze związku gminy Dora, powiatu Nadwórna, i tworzy się z niego samoistną gminę administracyjną pod nazwą Jaremcze.

Art. II.

Granicę między gminami Jaremcze i Dora tworzyć mają zewnętrzne granice parcel katastralnych gminy katastralnej Dora, oznaczonych w Dorze liczbami: 420/1, 420/2, 403/1, 3.360/1, 2638/1, 3.166/1 2.637/1, 2.628/1, 3.309/1, 2.403, 2.405, 2.407/1, 9409, 2.408, 2.412/2, 2.472/5 2472/4, 2.472/3, 2.412/9, 2,413/5, 2,414, 2.415, 2.416, 2.418, 2.419, 2.420, 2.421/1, 2.421/2, 2.422, 2.423, 2.471/1, 2.471/2, 3.272, 2.470, 1.780/3, 1.820, 1.819/1, zaś w Jaremczu liczbami: 3.126, 3.125, 3.124, 3.119, 3.118, 3.117. 3.041, 420/5, 439, 420/4, 3.038, 3.011, 3.012, 3.010/8, 3.007, 3.006, 3.004, 419, 413/1, 3.360/2, 2.638/11, 3.166/2, 2.637/2, 2.628/2, 3 309/2, 2.493, 2.472/7, 2.472/6, 2.474, 2.473.

Art. III.

Do trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy ma być rozwiązaną Rada gminna w Dorze, a natomiast mają być zarządzone i przeprowadzone wybory do Rady gminnej w Dorze i Jaremczu.

Art. IV.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos

Marszałek. Głos ma p. Staruch T.

P. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Zabyrajuczy hołos w sprawi widłuczenia Jaremcza wid Dory, choczu zaznaczyty nasze stanowysko w tij sprawi.

Dywna ricz szczo wże tak zajszło na naszij Rusy, szczo de tylko jakyj, zakutok harnijszyj, sposibnijszyj, pryjdut kolonisty, zasiadut i wże za kilka dniw żądajut nowoji hromady, podiłu majatkiw hromadskych i t. d.

Moji panowe! Dora i Jaremcze sut meni duże dobre znani, bo ja tam buw 4 roki. Jaremcze pered kilkoma jeszcze rokamy mało 7 chat, otżeż tworyło ne jak każe zakon toj prysiłok, ałe buła odna hromada Dora, a 7 chat stojało piw kilometra, 500 metriw wid seła. Z pobudowaniem koleji do uhorskoji hranyci, peredtim na tim Jaremczu buła odna korczma koło mosta, zjichały lude z mista, pobudowały willi no i tam używajut w liti swojeji pryjemnosty.

Ałe im mało, szczo tam osiły, im zaraz chocze sia riadyty, diłyty sia hromadskym majnom, be chłop nahromadyw czerez sotky lit, boronyw pasowysk i t. d. Jesły didycznyj hospodar, hromada Dora wid wikiw boronyła hromadskoho majna, pytaju sia z widky prychodiat ti panowe, bo tam prychodiat ne bidni lude, ałe bohaczi, kapitalisty, z widky ony prychodiat nyni tim majnom diłyty sia?

I dywna ricz, szczo w naszim kraju je tak, szczo ne zwertaje sia uwahy na chłopskie majno, a dla paniw z mista, jak tilko pryjszły i osiły tam, uże spiszyt sia Wydił krajewyj z diłeniem Jaremcza wid Dory, tworeniem okremoji hromady, widobraniem hroszej hromadskych, pasowysk i majna dla tych paniw. To troszku ide za dałeko.

I Wydił krajewyj każe, szczo kożda z tych miscewosty maje okremyj majetok, meni dywno z widky, jesły ony obi razom tworyły odnu hromadu t. zn. buła Dora hromadoju, sełom, a w Jaremczu buło 7 chat.

A naraz każe sia, szczo Jaremcze maje okremu własnist, a Dora okremu. I każe sprawozdanie dalsze, szczo Rada hromadska w Dori uchwałoju z 11. serpnia 1902 oznaczyła dokładno hranyciu Jaremcza. Meni znane je, szczo tam dije sia, szczo sut borby, szczo ti najiznyky zasiły sia na hromadu w Dori i prut na Radu hromadsku, a jizdyły tam i komisary i starosta, szczoby pereperty dotycznu uchwału Rady hromadskoji no i Wydił krajewy każe, szczo Dora hodyt sia na widłuczenie zowsim legalno.

Dalsze wykazuje sprawozdanie Wydiłu krajewoho, szczo nawit ti miscewosty majut okremyj majetok. Tak ne je, hrunty Jaremcza i Dory tworiat newidłucznu ciłist, bo Jaremcze ne mało nijakych praw i prywilejiw, bo to ne je prysiłok, tylko Dora je selom, kotre tiahne sia 3 i 4 kilometry, jak to je w hirskych selach pryhostynciu.

I skazane je w sprawozdaniu, szczo hromady na se sia hodiat własiy sia hodiat i administracyjni i sudowi i Namisnyctwo i dywna ricz, szczo ti własty tak łehko sia hodiat tam, de ide o tych paniw, a jakby iszło o dobro chłopskie, toby tak ne buło. Bo z tim widłuczeniem połuczena je krywda Dory, sprawozdanie każe, szczo Dora musyt widstupyty pasowyska i pola i odnu tretiu majna hromadskoho.

Zwidkiż prychodiat ti panowe z Jaremcza, szczoby im Dora zaraz widstupowała odnu tretu hrosźiw hromadskych i majże połowynu ynszóho majna, bo tak wypadaje z tych wytiahiw, szczo po połowyni budut diłyty.

Tim stane wełyczezna krywda dla Dory w koryst tych 70 właśtyteliw wil, a to dlatoho, bo ti panowe choczut po riadku, kotroho Dora ne może zawesty.

Czomu ne może?

My majemo prymiry, szczo pered tim ti panowe buły wdowołeni z Dory a naraz schotiło im sia maty okremu hromadu i dokazujut, szczo Dora ne może utrymaty poriadku w Jaremczu.

Nawodiat, szczo se miscewiśt klimatyczna, maje mnoho hostiw, dwi restauracyji, pocztu, telegraf. W tim nema potreby, nema logicznoho rozuminia, szczoby widdyłyty toj prysiłok.

Ałe wernu do predłożenoho zakona. W 3. §. maje win do trech misiaciw wid dnia wchodu w życie seho zakona maje buty rozwiazana Rada hromadska w Dori, a natomist majut byty zariadżeni i perewedeni wybory do Rady hromadskoji w Dori i Jaremczy. Kołyż toj zakon wijde w życie i rada w Dori rozwiaże sia, chto na toj czas bude tam riadyw, boż pewno budut protesty wyborczi — a artykuł toj ne wyminiaje, szczo wyborczyj zakon hromadskyj bude na sej czas zminenyj — je otże duże powerchownyj, bo ne predwydżuje wsioho.

Protyw nowoji Radi hromadskoji budut protesty, tiahyny, pereslłuchowania i hromadskie majno bude sia rujnowaty.

Z tych pryczyn baczu, szczo ciłkom ne je na miscy, szczoby Wysokyj Sojm prychyływ sia do toho widłuczenia a to tim bilsze, szczo wydajeś meni ta sprawa wże czerez to duże ważna, szczo postawłeno jeju na perszim miscy bez widosłania do komisyji.

Preciń ta sprawa wymahaje hłupszoho zastanowłenia w komisyji administracyjnoji czy hromadskoji, kotraby mała czas perestudjowaty.

A tut Sojm maje jeju nyni riszaty a ja jeśm pewnyj, szczo dekotri panowe ne mały jeszcze nahody pereczytaty sprawozdanie Wydiłu krajewoho.

Z tych nawedenych pryczyn a imenno z toji hołownoji pryczyny, szczo uchwałeniem toho zakona pokrywdżeni budut' w w strasznyj sposib hromadjane seła Dory, z tych zhladiw, szczo sej zakon sprotywlaje sia wsiakym ludskym poczutjam i etyci zajawlaju w imeny naszoho kluba, szczo budemo hołosuwaty protyw seho zakona.

P. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisali są „przeciw“ pp. Makuch i Sandulak, „za“ p. Haczakowski. Proszę Panów, chcących przemawiać „przeciw“ wybrać generalnego mowcę.

(*Po chwili*)

Mowcą generalnym przeciw“ jest wybrany p. Makuch.

Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Ja choczu zwernuty uwahu łysze na se, jak kolosalni obtjażenia prychodiat na

tych hromadjan, kotri majut szczastje, czy neszczastje, meszkały w takim klimatycznim miscy.

Wże samo sprawozdanie Wydiłu każe, szczo w naślidok utworenia nowoji hromady piwstanut taki wydatky, ko trych doteper sej prysiłok ne maw.

I tak każe Wydił krajewyj, szczo treba pidwyższyty dodatky o 36%, aby można utrymaty jaku taku administracyju. Ałe my znajemo z doświdu, szczo na tim sia ne skinczyt, panowe, kotri sobi willi pobudowały, zchoczut porobyty riżni inwestycyji jak kanalizacyju, oświtłenie widpowidne dla stacyji klimatycznoji i t. d.

Z tych inwestycyj oczewydno hromadjane ne budut i ne możut korystaty; szczo ony za to distanut? chyba choroby wenericzni, kotri nyszczat naszych ludej po horach.

Z toji pryczyny my stojimo na tim stanowysku, aby ne obtiażuwaty tych, kotri ne majut nijakoho schysna z toho. Tjahary powynni ponosyty ti, dla kotrych korysty ony służat a ne należyt skydaty tjahariw na tych, kotri najmenszoji korysty z toho ne majut.

Dalsze stojimo na tim stanowysku, aby naszych hromad ne rozdribluwano, bo tym sposobom widnosyny hromadski, kulturni i hospodarski możut sia tańszym kosztom ułożyty.

Teper je tendencyja łuczyty hromady; separuwaty hromaty wid druhych, rozirwaty ti zwiazy hospodarski, kulturni, jaki sa potworyły, je zowsim nezdorowe.

Na tij dorozi Wydił krajewyj ne maje takoż spyny.

Dlatoho zajawlaju, szczo budemo hołosowaty protyw zakona.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski.** Wysokyj Sojme! Ja zabyraju hołos w tij sprawi ne łysz jako posoł. ałe takoż jako człen sudu okružnoho w Stanysławowi i jako takyj mawjem nahodu zastanowlaty sia nad sprawoju wyłuczenia prysiłka Jaremcza iz zwiazku hromadskoho Dory i utworenia samostijnoji hromady administracyjnoji.

Meni sia zdajet', szcze jesły de, to w tim wypadku można zastosuwaty zasadu, volenti non fit iniuria.

Wsi czynnyky miscewi domahajut sia toho rozdiłu. Sprawa taja tiahne sia wid desiatkiw lit a rozdił tych hromad je wskazanyj iz wzhladiw praktycznych.

Peredowsim ynszyj je charakter Jaremcza, jako miscewosty klimatycznoji, ynszi sut tam potreby sanitarni i administracyjni a ynsza zachodyt potreba organizacyji administracyjnoji szczo do Dory.

Dora maje charakter seła hirskoho a z Jaremcza wytworył sia perworjadna stacyja klimatyczna. Dlatoho hadaju, szczo w tim rozdili ne można dosmotrjuwaty sia jakohoś nebezpeczeństwa, a to tim bilsze, szczo wsi czynnyky riszuczo sia seho domahajut. Szczo do nowoho obtjażenia meszkanciw Jaremcza, to ti nowi wydatky budut pokryti z dodatkiw do podatkiw, perepysanych w tij hromadi. Meni sia zdajet, szczo preciń ti, kotri posidajut willi i domy czynszowi, z kotrych tjahnut wełyki dochody i płatiat podatok domowo-czynszowyj, tym samym budut płatyty i bilszi dodatky, ti, kotri ne posidajut will abo majut mali domy, ne budut płatyty bilszych dodatkiw. Dlatoho hadaju, szczo pid wzhladom finansowym żadnoho nebezpeczeństwa nema. Poneże ne dosmotruju sia niczoho neetycznoho ni nebezpecznoho w tim zakoni, dlatoho budemo hołosuwaty za nim.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawa.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** Wysoki Sejmie!

Wniosek Wydziału krajowego był opugnowany przez dwóch mowców. Jeden z szanownych mowców zarzucił, że przez utworzenie z przysiółka Jaremcza samoistnej gminy, majątek gminy Dory musiałby przypaść w udziale tej nowej gminie. Co do tego argumentu zauważę tu, że obie te miejscowości posiadają odrębny majątek, mianowicie Dora ma 656 morgów pastwisk i łąk a Jaremcze 220 morgów, wspólny zaś majątek wynosi tylko 161 morgów i kapitały gminne i co do tego wspólnego majątku nastąpił rozdział na podstawie dobrowolnie powziętej uchwały rady gminnej.

P. Staruch podejrzywa tę dobrowolność, ponieważ tam przyjeżdżali rozmaici komisarze. To tylko dowodzi, że sprawa podziału była badaną należycie przez

władzę nadzorczą. Należy przyznać, że skoro majątek był wspólny, to przy rozdziale Jaremczu pewna część z tego wspólnego majątku słusznie się należy. Skoro gmina dobrowolnie na to się zgodziła, nie pojmuję, dlaczego koła, bezpośrednio nie interesowane, miałyby ten interes gminy lepiej osądzić, niż gmina sama.

To był jeden argument podniesiony przeciw wnioskowi komisyi.

Drugi argument p. Makucha idzie w tym kierunku, ażeby wziąć w obronę autochtonów mieszkańców Dory, mających być jakoby pokrzywdzonych przez powstanie gminy Jaremcze. Poseł Makuch powiada, że mieszkańcy Dory będą pokrzywdzeni przez to, że w Jaremczu zostanie zaprowadzona pańska gospodarka, bo do pokrycia potrzeb gminnych Jaremcza będą pociągani interesowani w tem, ażeby rozwój Jaremcza był coraz bardziej ekspanzywny, i zapytuje, jaka stąd korzyść wyniknie dla Dory?

Pomijam korzyści pod względem kulturalnym i sanitarnym — ale podnieść muszę, że przyczyni się to niewątpliwie do rozwoju gminy Dory, jeżeli tam stacya klimatyczna obok pomyślnie rozwijać się będzie. Nie mieliśmy dotychczas podobnych stacyj klimatycznych we wschodniej części kraju, tak że ludzie, potrzebujący poratowania zdrowia mieli do wyboru albo szukać tego ratunku w zachodnich, odległych częściach kraju albo za granicą.

A jeśli tworzy się taką stacyę klimatyczną, która ma się pomyślnie rozwijać, to niewątpliwie musi ona być inaczej urządzona, aniżeli gmina górska taka, jaką jest n. p. Dora. Pomijając już inne, ogólno krajowe interesa w założeniu takiej stacyi klimatycznej, muszę zwrócić uwagę, że przecież ludzie, którzy do stacyi przybędą w celach kuracyi, będą to ludzie zamożni i zasobni w pieniądze, a w czyich kieszeniach te pieniądze zostaną, jeżeli nie w kieszeniach mieszkańców okolicznych, przez co samo podniesie się stan zmoższności miejscowości okolicznych.

To są względy przemawiające za utworzeniem z Jaremcza gminy samoistnej, mającej warunki rozwoju jako stacya klimatyczna; to są też argumenta, dla których znaczna część mowców oświadczyła się za wnioskami komisyi. Proszę Wys. Izbę o przejście do rozprawy szczegółowej nad przedłożoną ustawą.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. I.

Przysiółek Jaremcze wyłącza się ze związku gminy Dora, powiatu Nadwórna i tworzy się z niego samoistną gminę administracyjną pod nazwą Jaremcze.

P. **Sandulak.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak.** Wysokyj Sojme!

Zabyraju słowo do toho art. I., kotryj zmirjaje do wykluczenia prysiłka Jaremcze zi sojuza hromady Dora. Moi Panowe! Ja na wstupi muszu pryhadaty motywa, nawedeni tut peredbesidnykom hosp. Hańczakowskom, kotryj wyskazaw szczo seło Dora je klimatyczno inaksze położene jak Jaremcze. A teper chotiat' Jaremcze widłuczyty. Muszu skazaty, szczo prysiłok Jaremcze je meni tak znanyj, jak moi ridni oczy, takoż i Dora, i ciła okołycia i muszu skazaty, szczo majże ne ma nijakoj pryczyny odłuczuwaty Jaremcza wid Dory.

To tak, jakby w Dori buw dawnijsze jakyjś hospodar, kotryj nazywaw sia Jarema i maw duże wełyki majetnosty w hromadi Dori, i ti majetnosty wid sioho distały nazwu Jaremcza. To ciłkom tak samo jak n. p. woźmym odnoho obszarnyka, pana, kotryj maje duże folwarkiw, toj pomer, a zistaw na hołownoj majetnosty syn, kotryj do toj majetnosty załuczyw takoż szcze oden filwarok do zawydowania. Otże szczoby sia stało, kołyb meży hołownoju hromadoju a folwarkom powstaw rozdor? Ani na tim dobre ne wyjszłaby hromada, ani toj filwarok. Tak samo je z Doroju i Jaremczem. Jak onyby sia ne rozłuczuwały to mohłyby majetok hromadskyj małenkymy dodatkamy pidperty — a jak ti miscewosty rozłuczymo, to wyjde wełykyj tiahar dla meszkanciw, pozajak w Jaremczy perebuwajut tilko wid maja do weresnia hosti z riżnych storon, a prypustym nawit z Nimec. I toti meszkanci budut jeszcze musiły wsilaki wyhody hostiam robyty, a ne bndut maty stałych czerez ciłyj rik dochodiw.

Ałe pryhaduju jeszcze se, szczo de spilnymy syłamy sia ide, tam dije sia

dobre, a de je rozdor tam wsio upadaje, I zadlatoho uważajuczy, szczo odna i druha hromada musiłaby upasty — ja nejeśm za rozłuczuwaniem — i naj bude tak, jak buło z poczatku zawedene.

Suproty toho jeśm protywnyj i budu hołosuwaty za tim, szczoby ne widłuczuwaty Jaremcza wid Dory.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. I., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. II.

Granicę między gminami Jaremcze i Dora tworzyć mają zewnętrzne granice parcel katastralnych gminy katastralnej Dora, oznaczonych w Dorze liczbami: 420/1, 420/2, 403/1, 3.360/1, 2.638/1, 3.166/1, 2.637/1, 2.628/1, 3.309/1, 2.403, 2.405, 2.407/1, 2.409, 2.408, 2.412/2, 2.472/5, 2.472/4, 2.472/3, 2.412/9, 2.413/5, 2.414, 2.415, 2.416, 1.418. 2.419, 2.420, 2.421/1, 2.421/2, 2.422, 2.423, 2.471/1, 2.471/2, 3.272, 2.470, 1.780/3, 1.820, 1.819/1, zaś w Jaremczu liczbami: 3.126, 3.125, 3.124, 3.119, 3.118, 3.117, 3.041, 420/5, 439, 420/4. 3.038, 3.011, 3.012, 3.010/8, 3.007, 3.006, 3.004, 419, 413/1, 3.360/2, 2.638/11, 3.166/2, 2.637/2, 2.628/2, 3.209/2, 2.493, 2.472/7, 2.472/6, 2.474, 2.473.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. II. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. III.

Do trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy ma być rozwiązaną Rada gminnu w Dorze, a natomiast mają być zarządzone i przeprowadzone wybory do Rady gminnej w Dorze i Jaremczu.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Oleśnicki ma głos.

P. **Oleśnicki**. Ja wkażu łysze na odnu ricz w tim artykuli, kotra piśla moho mniniа powynna buty zminena. Imenno tut postanawlaje sia, szczo do troch misiaciw wid dnia wchodu w żytie seho zakona, maje buty rozwiazana Rada hromadska w Dori a natomist majut buty zariadżeni i perewedeni wybory do Rad hromadskoj w Dori i Jaremczu".

Toto postanowłenie ne bułoby ani szkidływe, ani tak nezwyczajne, jesłyby sia ne rozchodyło o se, szczo ti hromady majut spilnyj majetok, imenno pasowyska, kotrych rozdił z chwyłeju rozwiazania Rady hromadskoji w Dori nastupyty musyt — a na tuju cil czas 3 misiaciw je za korotkyj. Na se potribno szczo najmensze czasu odnoricznoho, bo uładżenie administracji na nowo, po rozdili hromad, wymahaje dowszoho perjodu administracyjnoho, słuczajno odnoricznoho. Ricz zwistna, szczo ti pasowyska hromadski sut na rozłycznych umowach wyarenduwani — a toti umowy musiat buty rozwiazani, na nowo unormowani i uładżeni, a na toto czas 3 misiaciw je za małyj.

Dla toho proponuju szczoby w 1 stychu zamist słiw: „trech misiaciw" położyty: „roku".

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

P. Oleśnicki jest zdania, że 3 miesięczny termin do uregulowania stosunków posiadania pomiędzy gminą Dorą a Jaremczem jest za krótki — ja zaś twierdzę, że jest on zupełnie wystarczającym. Przedewszystkiem sprawa rozdziału Jaremcza od Dory traktowała się już od lat kilku — i jasnem jest, że interesowani licząc się z faktem, mającym nastąpić na podstawie ustawy, musieli już odpowiednie zarządzenia poczynić.

Ponadto muszę zwrócić uwagę, że te 3 miesiące liczą się od chwili sankcyonowania ustawy, a przecież wiadomo, że od czasu powzięcia przez Sejm uchwały co do ustawy do jej sankcyonowania upłynie pewien okres czasu, który może być zupełnie dostatecznym do uporządkowania tych stosunków co do wydzierżawienia pastwisk.

Z tych względów upraszam o przyjęcie wniosku komisyi, względnie art. III ustawy bez zmiany.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania

P. **T. Staruch.** Proszu o hołos w sprawi formalnoji.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. **T. Staruch.** Proszu o skonstatowanie stosunku hołosiw.

Marszałek. Kto przyjmuje poprawkę p. Oleśnickiego, aby zamiast słów „trzech miesięcy“ wstawić słowo „roku“, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 14 przeciw 73. Poprawka upadła.

Kto przyjmuje art. III według wniosku Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Art. IV.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **T. Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. **T. Staruch.** Wysokyj Sojme!

Artykuł IV każe, szczo sej zakon wchodyt w żytie z dnem jeho ohołoszenia.

Ja uważaju, szczo jak na tak ważnu sprawu, to troszka za skoro, szczoby sej zakon wchodyw w żytie wże z dnem jeho ohołoszenia, a to z toj pryczyny, szczo jak wże budut ti hromadiane znaty, szczo zakon zistaw uchwałenyj, distaw sankcyju i staw sia prawosylnym, to rozumije sia musiat pryhotowaty widpowidno do toho tak wełykoho i znacznoho aktu rozdiłu hromady na dwi czasty.

Otże koneczno potreba tym meszkańciam zistawyty jakyjś czas, szczoby ony mohły jakoś spokijno i swobidno sia rozrachuwaty i rozdiłyty tym majnom, szczoby ne nastupyły jaki neporozuminia a może i zaburenia w seli.

Bo jeśm perekonanyj, szczo bilsza czast' tych hromadian je tomu rozdiłowy protywna i jesły ti hromadiane tak raptowno dowidajut sia, szczo zakon sej wchodyt w żytie z dnem jeho ohołoszenia i ne budut mały czasu pryhotowaty sia do seho wełykoho aktu rozdiłu, otże budut zmuszeni wsi sprawy w skoroczeniu robyty i z toji pryczyny może nastupyty wełyke zamiszanie w hromadi.

Dla toho ja pozwolu sobi do art. IV postawyty poprawku, szczoby zamist „z dnem“ wstawyty słowa: „w try misiaci po“.

Marszałek. Do art. IV. postawił p. T. Staruch poprawkę, ażeby po słowach: „w życie“ umieścić zamiast słowa „z dniem“ słowa: „w 3 miesiące po“.

Podaję tę poprawkę do poparcia.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść.

(*Po chwili*).

Jest głosów 12, poprawka nie jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. IV wedle wniosku Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Art. V.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **T. Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. **T. Staruch.** Wysokyj Sojme!

W art. V stoit: „wykonanie seho zakona poruczaju Mojemu Ministrowy spraw wnutrisznych“.

Ja dumaju, szczo se jeszcze ne wystarczyt i szczo tut wchodiat jeszcze w hru i ynszi ministerstwa, a imenno ministerstwo skarbu, bo pry takym rozdili hromady musiat buty osibni nałożeni podatky, musyt nastupyty otże rozdił podatkiw w hromadi, musiat sia tym zaniaty wysszi własty skarbowi, otże bez ministerstwa skarbu ne może se nastupyty.

Dla toho pozwolu sobi do art. V zaproponowaty dodatok, szczoby po słowi: „wnutrisznych“ dodaty słowa „i Ministrowy skarbu“.

Marszałek. Do art. V postawił p. T. Staruch dodatek, ażeby po słowie: „wewnętrznych“ dodać „i Ministrowi Skarbu“.

Podam ten dodatek do poparcia.

Kto popiera ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba*). Nie jest poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje art. V wedle wniosku Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Ustawa

z dnia . . . . . o utworzeniu z przysiółka Jaremcze, należącego do związku gminy Dora, powiatu Nadwórna, samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą „Jaremcze“.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu ? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gmi nie Husiatyn na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Husiatyn na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 2[illegible]. października 1908 uchwalił Wysoki Sejm projekt ustawy o zezwoleniu gminie Husiatyn na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie przedłożyło jednak tego projektu do Najwyższej Sankcyi, lecz w reskrypcie z dnia 25. września 1909 l. 5730, zakomunikowanym Wydziałowi krajowemu pismem c. k. Namiestnictwa z dnia 30. września 1909 l. 16.611/pr. poczyniło w porozumieniu z c. k. Ministerstwem skarbu następujące uwagi:

Według wymienionego projektu ustawy ma gmina Husiatyn między innemi otrzymać zezwolenie na pobór opłaty od konsumcyi piwa w wymiarze 3 K. 40 h za hektolitr, a to na przeciąg czasu 10 lat.

Co do tego zauważyło c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych, że przedewszystkiem w myśl reskryptu ministeryalnego z 22. grudnia 1903 l. 53.256, udzielonego Wydziałowi krajowemu pismem Namiestnictwa z 10. stycznia 1904 l. 16.677/pr. ex 1903 możnaby gminie zezwolić na pobór opłaty od piwa w wymiarze 3 K. 40 h. za hektolitr tylko wtedy, jeżeli i dokąd suma wszystkich w tej gminie pobieranych dodatków do bezpośrednich podatków państwowych dosięga, względnie przekracza 150% podatków bezpośrednich, które wogóle mogą być przedmiotem obciążenia dodatkami autonomicznymi. Zdaniem zaś c. k. Ministerstwa akta dołączone do projektu ustawy nie dają w tym kierunku dostatecznego wyjaśnienia.

Ponieważ według znajdującego się pomiędzy tymi aktami wykazu c. k. Urzędu podatkowego w Husiatynie z d. 20. sierpnia 1908 suma wszystkich wyżej wymienionych dodatków wynosiła.

w r. 1906 198%,
w r. 1907 206%,
w r. 1908 229%

podatków państwowych bezpośrednich, przyczem stopa procentowa dodatku krajowego podaną była tylko odnośnie do podatków realnych, zarzucona przez Ministerstwo niedokładność może chyba dotyczyć tego, że w wykazie powyższym nie podano wysokości krajowego dodatku do państwowych bezpośrednich podatków osobistych.

Gdy jednak wysokość tego dodatku w powyższym okresie stale przenosiła wysokość dodatku krajowego do państwowych podatków realnych, czego dowodem są budżety krajowe z tych lat — ta strona sprawy nie powinna już nastręczać żadnych trudności.

Dodatkowo Wydział krajowy stwierdza, że według budżetów w r. 1909 suma przypisanych w gminie Husiatyn dodatków autonomicznych wynosiła przy podatkach realnych 242%, a przy osobistych 246% państwowych podatków bezpośrednich.

W dalszym ciągu podnosi c. k. Ministerstwo, że opłata od piwa przenosząca 2 K. za hektolitr mogłaby być w myśl dyrektyw zawartych w reskrypcie ministeryalnym z 3. listopada 1908 l. 38.523, udzielonym Wydziałowi krajowemu pismem c. k. Namiestnictwa z dn 1. kwietnia 1909 l. 19 779/pr. ex 1908 przyznana jedynie najdalej do końca r. 1914.

Jakkolwiek wymieniony na wstępie projekt uchwalił Wysoki Sejm i to dnia 20. października 1908, a więc przed datą powyższego reskryptu ministeryalnego, Wydział krajowy nie chcąc przez dalsze przewlekanie sprawy narazić gminę na znaczny ubytek dochodów, postanowił nie wnosić przedstawienia do c. k. Rządu, lecz przedłożyć Wysokiemu Sejmowi nowy projekt ustawy z ograniczeniem czasu trwania prawa poboru opłat nietylko od piwa, ale dla jednolitości także od napojów spirytusowych i miodu do końca roku 1914.

Wydział krajowy wprowadza w powyższym projekcie nadto tę zmianę, że, stosownie do życzenia c. k. Ministerstwa w klauzuli wykonawczej wymienionym jest oprócz Ministra spraw wewnętrznych także Minister skarbu.

Na podstawie powyższego przedstawienia sprawy Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Husiatyn na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Husiatyn zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1914 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej kansumcyi przeznaczonych według następujących taryf:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 K czyli od jednego litra po 11 hal.

3) Od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 hal.

4) Od jednego hektolitra miodu po 5 Kor:

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Husiatyn.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierzawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec roku 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Husiatynie a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec roku 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Husiatynie.

Art. VII.

Z dniem wejscia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą nstawa z dnia 10. sierpnia 1907 dz. u. kr. Nr. 117.

Art. VIII.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Ja wże wczera pry tych sprawach obszyrno howoryw, szczo Wys. Sojm takymy sprawamy ne chocze sia błyssze interesuwaty i połahodżuje ich sobi tak łehko, jakby se ne buły ważni sprawy.

A preciń tut rozchodyt sia o nałożenie tiaharu i to znacznoho tiaharu na meszkanciw mista Husiatyna.

My preciń znajemo, jak po tych mistach hospodaruje sia majnom hromadskym i szczoby tak łehko my tut riszały pro sprawu nałożenia dodatkiw wid alkoholicznych napytkiw i jeszcze w tij wysoti, jak Wydił krajewyj proponuje, to trocha nawit na takyj Sojm jak hałyckyj ne bułoby widpowidne.

Majete Panowe wże dokaz, szczo tamtoho roku uchwałyłyśte 13 takych zakoniw a ministerstwo ich zwernuło nazad, bo pobaczyło, szczo procentowe widnoszenie podatkiw w tych miscewostiach ne widpowidaje tomu nakładowi dodatku a po druhe dlatoho, szczo termina buły wyznaczeni troszka za dałeko.

Toż i tut, koły mistoczko Husiatyn prychodyt do Wydiłu krajewoho z prośboju, szczo ono chocze nałożyty toj podatok wid alkoholicznych napytkiw, to dywna ricz, szczo nasze mistoczka tak posypały sia z tymy projektamy i prośbamy o toj dodatok, jakby jakyj risnyj doszcz piszow po naszym kraju. Wże nijakoho inszoho dochodu ni opertia finansowoho ti hromady ne wydiat jak łysze w tych alkoholicznych napytkach.

Wże wczera małyśmo dokaz — jak se wyskazuwaw i oteć prałat Stojałowskyj, szczo dla bidnych robitnykiw i selan, kotri sia złe widżywlajut, potreba pry praci kieliszka horiwky czy flaszku pywa.

I ja chotiaj protywnyk alkoholiw i szczobym mih, tobym wsi alkoholi w kraju skasuwaw, to muszu pryznaty razom z otcem prałatom Stojałowskym, szczo niby sia horiwka je potribna, ałe z druhoji storony treba uzhlanuty, szczo ti wsi dodatky na alkoholi musiat płatyty bidni robitnyky i selane, kotri ich konsumujut.

W takym misti Husiatyni budut pyły szampan i wyno bilszi panowe a ti tiahary z dodatku wid napytkiw alkoholicznych włożeno łysz na bidnych robitnykiw i selan, kotri majże wykluczno budut ti alkoholi pyty.

Jabym buw szczasływyj, jakby raz sia bidna klasa pryjszła do pereświdczenia, szczo ti napytky alkoholiczni i szkodu jeji prynosiat i tiahary powodujut a pobaczyłyby my, jakby tohdy wsi megistraty iz swoimy finansamy wyhladały.

A teper tych dodatkiw wchopyły sia wsi i mistoczko za mistoczkom żadaje opłaty wid alkoholiw.

Dlatoho wydżu, szczo sej zakon dla mistoczka Husiatyna ne bude nijakoju pidojmoju.

Jesłyby chtoś stojaczy na protywnij toczci skazaw, szczo ti dodatky pobilszut dochid i ne treba bude dodatkiw do podatkiw, bo chto schocze pyty, to niby tak braty ricz z odnoji storony bułoby może i logiczno tak wywodyty, ałe jesłyby se buło nałożene na wsich.

Nałożit dodatky na wyno i na szampana, na riżni pański wytrebeńky, na złoti zegarky i na fortepiany, to jabym buw za tym, ałe jesły wy wse czi-

pajete sia wse toho najbidnijszoho konsumenta, to musymo buty protyw tym dodatkam.

I dla toho ne wydżu najmenszoji pryczyny sprawedływoj buty za tym, szczoby ti zakony uchwałaty.

Ja wże ne maju szczastia do seho Sojmu, hołosuju protyw tym wsim zakonam — ałe szczoż zrobyt toj oden Staruch z towaryszamy jak Wy Panowe falangoju pidete protyw nym, bo to Staruch tak howoryt i jemu treba na dokir zrobyty. Ałe suspilnist perekonaje sia, chto maje słusznist i pobaczymo szczo ta bidna werstwa skaże na toje, szczo Wy tak szczodenno tylko tiahar i tiahar kładete na niu.

Z tych nawedenych mnoju pryczyn ja zajawlaju w imeny moich towaryszіw, szczo budemo hołosuwaty protyw tomu zakonowy, bo ne majemo najmenszoji pidstawy ani pryczyny buty za nim, bo ne wydymo, szczoby jakeś ułehszenie dla hromad z toho mało nastupyty a łysz toje, szczo werstwy uprywilejowani, bohatszi buwajut omyjani a tiahar spadaje na bidnych i ta odna obstawyna daje nam pownu pidstawu buty protyw zakona.

P. **Makuch**. Proszu o hołos.

P. **Sodomora**. Proszu o hołos.

Marszałek. Do głosu zapisali się już „za“ pp. Sudomora, Bednarski, Meiss, Michałowski.

„Przeciw“ p. p. Makuch, Hupka, Schnell, Komorowski.

Sekretarz p. **Urbański**. Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę Panów przystąpić do wyboru mowców generalnych.

P. T. **Staruch**. To chtoś na pamiat' ich zapysaw, bo nawit ich nema prysutnych. Tak sia interesujut sprawoju.

Marszałek. Widocznie mowa szanownego posła niedostatecznie ich zainteresowała.

(*Wesołość*).

(*Po chwili*).

A zatem mowcami generalnymi zostali wybrani: „przeciw“ p. Hupka, „za“ p. Bednarski.

Głos ma mowca generalny przeciw p. Hupka.

Hupka. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma p. mowca generalny „za“ p. Bednarski.

P. **Bednarski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytanie bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Stefczyka i tow. w sprawie wydania krajowej ustawy o zawodowej organizacyi rolników. (**Al. 601**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Stefczyk.

P. **Stefczyk**. Wysoka Izbo!

Zabierając głos dla poparcia wniosku, który w imieniu moich przyjaciół politycznych miałem zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej, mam to przeświadczenie, że znaczna większość Wysokiej Izby jest dla myśli przewodniej, dla celów i zadań, o które chodzi przy stwarzaniu

preponowanej zawodowej organizacyi rolników, nietylko przychylnie usposobioną. ale także uznaje konieczną potrzebę, aby w tym kierunku coś stanowczego w najbliższym czasie było zdziałane.

Minęły bowiem już chyba te czasy, kiedy krakowskie Towarzystwo rolnicze lub lwowskie Towarzystwo gospodarskie, mogły się słusznie uważać za reprezentantów ludności rolniczej, powołanych skupiać w sobie zbiorową pracę i bronić skutecznie tych interesów zawodowych rolniczych tak w kraju jak i na zewnątrz wobec Rządu.

Być może, iż oba te towarzystwa byłyby mogły stanowisko, jakie niegdyś posiadały, do dziś dnia utrzymać, gdyby z postępem i zmianą stosunków, jaka się dokonywała w naszym kraju z biegiem czasu w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu, zmienił się także sposób postępowania i organizacya obu tych towarzystw, gdyby w miarę uświadamiania się ludności rolniczej, w miarę wzrostu oświaty u ogółu rolników, zwłaszcza zaś u warstwy włościańskiej, w miarę zwiększania się potrzeb i w miarę podnoszonych żądań, z tej strony coraz wyraźniej wychodzących, przeobrażały się odpowiednio i uwzględniały interesy te w należyty sposób.

Tymczasem nie działo się tak, jak to byłoby i w interesie tych towarzystw rolniczych i przedewszystkiem w interesie kraju. Dziś mamy już do czynienia z nowymi faktami konkretnymi, których się nie da usunąć z powierzchni ziemi i ze stosunków naszego kraju, więc przedewszystkiem z tym faktem, że oprócz wspomnianych dwóch towarzystw, wytworzył się już prawie cały szereg innych towarzystw rolniczych, z których każde uważa się za uprawnione i powołane do tego, żeby nie tylko w pewnym specyalnym kierunku, w pewnej gałęzi rolniczej pracy działać i bronić interesów swoich członków lub nawet ogółu rolników, lecz także do tego, żeby zastępować ogół interesów ludności rolniczej.

Istnieje cały szereg towarzystw, które w naszym kraju przyczyniają się do tego, iż dziś właściwie nie mamy żadnej organizacyi zawodowej rolniczej, którąby można uważać słusznie za reprezentantkę ogółu interesów ludności rolniczej, którąby miała za sobą tę powagę, tę siłę, jaka jest konieczną do występowania z należytym skutkiem na zewnątrz, do zdobycia sobie uwagi i poparcia ze strony ogółu interesowanej ludności rolniczej, w tym celu, żeby dla interesów rolniczych naszego kraju u czynników państwowych, u rządu wyjednać sobie potrzebne uznanie i potrzebne uwzględnienie.

I dzięki temu właśnie faktowi, że w ten sposób rozszczepiła się cała nasza organizacya, że została prawie zatomizowaną, dzięki temu nasze interesa rolnicze w rozmaitych ważnych aktach, jakie dokonały się już na polu polityki agrarnej i jakie nas w najbliższym czasie czekają, nie zostały uwzględnione ale są w sposób niezmiernie przykry i wprost niebezpieczny deptane.

A nadto przez te rozbieżne usiłowania i pretensye, jakie słusznie czy niesłusznie ale w rzeczywistości są podnoszone przez owe oddzielne, niezależnie od siebie działające organizacye, marnuje się dużo sił i środków, które razem skupione i w odpowiedni sposób zużytkowane przy należytym podziale pracy, nie według terytoryów, nie według stanów tj. osobno, obszarników a osobno włościan, wreszcie nie według narodowości, mogłyby w tej ogólnej organizacyi zawodowej istotnie przyczynić się w sposób wydatny i skuteczny do podniesienia dobrobytu naszego kraju i jego najliczniejszej a najwięcej zaniedbanej ludności

Konieczną tedy jest rzeczą wytworzyć czem rychlej wspólny grunt dla takiej pracy, wytworzyć zarazem wspólny organ, któryby miał poparcie u ogółu ludności rolniczej, i uprawnienie do tego, żeby na zewnątrz występować z należytą siłą i powagą, któryby mógł powołać się na to — gdyby zaszła potrzeba — iż jest rzeczywiście uprawniony do bronienia i zastępowania interesów rolniczych całego kraju, organ któryby był także zdolny do tego, żeby w razie potrzeby wytworzyć w całym kraju, wśród ogółu jego rolników odpowiednią opinię dla spraw, o jakich załatwienie i przeprowadzenie by chodziło, wreszcie organ, któryby miał także odpowiednią zdolność i sprawność do tego, iżby dla przeprowadzenia swojej woli lub obrony interesów swojej ludności rolniczej zmobilizować jej siły i w ten sposób odpowiedni nacisk wywrzeć na miarodajne czynniki, powołane do rozstrzygania spraw tak, aby nasze interesy rolnicze przynajmniej nie były pomiatane a o ile możności załatwiane w sposób dla nas pożądany.

Organizacya taka, obejmująca ogół rolników, jest nieodzowną potrzebą dla naszego kraju, jeżeli jego interesy ekonomiczne i społeczne nie mają być nadal zaniedbywane tak, jak w ostatnich czasach jesteśmy tego świadkami.

Ale raz trzeba sobie zdać z tego sprawę, że utworzenie takiej zawodowej organizacyi rolniczej, któraby miała warunki po temu, żeby reprezentować całą ludność rolniczą i skutecznie tych interesów bronić, nie może się opierać na dotychczasowych podstawach, nie może być środkiem do tego, aby utrzymywać przewagę jednej tylko i to najmniej licznej warstwy społeczeństwa rolniczego, lecz musi się oprzeć na tych masach ludności rolniczej, dla których przedewszystkiem tego rodzaju urządzenia asocyacyjne, zbiorowe są przeznaczone, które przedewszystkiem mają w tem inteses, aby się łączyć, i uprawnione są do tego, żeby się domagać od czynników kraju i państwa dla siebie ochrony i poparcia.

Gdyby tedy chodziło jedynie o to, do czego są już także pewne zapędy — a wniosek dziś nam rozdany, jest tych zapędów świadectwem — żeby zatem wytworzyć tylko nową fortecę dla podtrzymywania tych wpływów, które już się złamały, gdyby złączenie znowu tych organizacyj, dziś oddzielnie działających i oddzielnie idących a nie mających dostatecznej siły nastąpić miało w tym celu, aby władzę, wpływ i uprawnienie, które się już z rąk dotychczasowych czynników wymykają, na nowo ująć i w tę fortęcę wprowadzić, aby w dalszym ciągu wytworzyć i utrzymać zależność interesów ogółu ludności rolniczej od interesów, punktów widzenia i zapatrywania na te interesa tylko małej, uprzywilejowanej warstwy społecznej — to przeciw takiemu rozwiązaniu tego ważnego i pilnego problemu musielibyśmy się stanowczo zastrzedz, uważając to nawet za hasło nie do zbliżenia lecz do dalszej walki o prawa należące się ogółowi ludności rolniczej.

Dla pozyskania i wykonywania tych praw chcemy więc znaleść tę konieczną formę organizacyi, której dziś niema a która jest dla kraju pożądaną, aby sprawy ogółu ludności rolniczej na podstawie zgodnego współdziałania i harmonii społecznej, mogły być bronione i naprzód posuwane.

Zawodowa krajowa organizacya rolnicza musi się zatem oprzeć na organizacyi powiatowej, któraby miała warunki organizacyi powołanej w swoim okręgu działania do obrony interesów ogółu ludności rolniczej i to wszystkich zawodowych interesów rolniczych a więc była w ten sposób wytworzoną, żeby ułatwiła też drobniejszym rolnikom żywy udział w pracy i zapewniała im należyty wpływ na rozwój, na działalność i sposób postępowania tych powiatowych organizacyi. Ich istota nie powinna polegać na tem tylko, ażeby stały się jedynie podkładem do wytworzenia krajowej organizacyi, a raczej krajowego organu, czy to Rady kultury krajowej czy jak ją kto nazwać zechce, lecz one powinny być przedewszystkiem zrganizacyą pracy w powiatach, a zatem posiadać w swoich rękach należytą siłę i należyte środki, ażeby zadania, które w danym okręgu rolniczym są do przeprowadzenia, mogły być skutecznie popierane i należycie rozwiązywane.

Potrzeba nam zatem żywszego udziału w samej pracy tej organizacyi rolniczej, tak ze strony ogółu włościan jak i przedstawicieli większej własności w odpowiednim stosunku, odpowiadającym sile społecznej obu tych czynników, a co najmniej sile podatkowej obu tych czynników — ale obok tego jest rzeczą konieczną, ażeby tym zawodowym organizacyom dać niejako twardszy szkielet, silniejszą podstawę do wykonania zadań.

Jako taki środek uważam utworzenie zakładów, instytutów rolniczych powiatowych, o których osobno będzie mowa, nie mam zamiaru tej sprawy szerzej Wysokiej Izbie przedstawiać, ponieważ ona została już w sposób nadspodziewanie życzliwy przez komisyę gospodarstwa krajowego załatwioną. Chcę przeto tylko położyć nacisk na łączność, jaka istnieć powinna pomiędzy samem sposobem urządzenia a zwłaszcza sposobem działania tych powiatowych instytutów rolniczych, a owej powiatowej organizacyi rolniczej, która ma być zarazem fundamentem krajowej organizacyi rolniczej. W tem właśnie żywem, wzajemnem oddziaływaniu na siebie z jednej strony zakładów rolniczych na pracę i organizacyę zawodową rolniczą i na odwrót tych organizacyj zawodowych rolniczych na tę naukową pracę, ciągle żywą, na sposób postępowania zakładów rolniczych, widzę największy zadatek, najważniejszy warunek ich powodzenia; a że nie jest to punkt

widzenia tylko mój osobisty i że nie po trzebuję się opierać jedynie na nadziei, że taka łączność instytutów rolniczych z praktyką rolniczą i z assocyacyą rolniczą w powiecie stanie się głównym warunkiem powodzenia tak jednej jak i drugiej organizacyi, na to dowody znaleźlibyśmy za granicami naszego kraju osobliwie zaś we Włoszech. Zgadzają się bowiem znawcy stosunków włoskich, do których się zresztą nie zaliczam, osobliwie zaś stosunków w północnych Włoszech, w tem zapatrywaniu, że odrodzenie ekonomiczne Włoch, które w 80-tych latach się zaczęło, opiera się w największej mierze na niesłychanie szczęśliwej kombinacyi, jaka pomiędzy organizacyą zawodową rolnictwa wśród szerokich warstw ludności rolniczej północnych Włoch a organizacyą dla krzewienia zawodowej rolniczej wiedzy i assocyacyą dla pracy rolniczej została obmyślaną, przygotowaną i przeprowadzoną. Zdanie, które tutaj wypowiedziałem, nie jest zdaniem mojem, lecz zdaniem ludzi tej powagi naukowej, tej wielkiej znajomości stosunków, jaką zapewne wszyscy Panowie przypiszecie znanemu ekonomiście Leonowi Say'owi, który w dziele swojem „10 dni w górnej Italii" na tę właśnie okoliczność, dotyczącą odrodzenia się Włoch, szczególniej pod wpływem pracy zawodowych organizacyi rolniczych instytutów rolniczych, zwrócił uwagę. Skutkiem tego Francuzi sprawą tą w dalszym ciągu bardzo żywo się zainteresowali i studyowali ją wielokrotnie, tak, że posiadamy cały szereg ich publikacyi, które na to ciekawe zjawisko ruchu rolniczego w północnych Włoszech szczególniejsze rzucają światło. Jeśli się cokolwiek tylko rozglądniemy w stosunkach, wśród jakich ta praca się rozpoczynała, to zadziwiająca analogia w stanie i położeniu tej ludności rolniczej zwłaszcza północnych Włoch a w obecnych naszych stosunkach daje się skonstatować. Więc przedewszystkiem ogromne rozdrobnienia własności ziemskiej, które doszło do tego stopnia, że według dokładnej statystyki, w północnych Włoszech 25% wszystkich posiadłości ziemskich składało się z obszarów mniejszych aniżeli 10 arów, 35% było mniejszych aniżeli 1 ha, a 35% mniejszych aniżeli 20 ha. Obok składu własności ziemskiej, — nie chcąc długo czasu zabierać — 2 tylko momenty jeszcze podniosę. Produkcya we Włoszech północnych była do niedawnego czasu jeszcze tak niską, że było rzeczą pospolitą — cytuję to na podstawie statystyki i badania ekonomistów francuskich i włoskich — iż produkcya ziarna z 1 ha wynosiła dosyć pospolicie zaledwie 6 hl. To zjawisko łączyło się z nadzwyczajnem obciążeniem własności ziemskiej długami, z tak wielkiem obciążeniem, że prawie idzie w porównanie z tymi stosunkami kredytowymi, z jakiemiśmy mieli w Galicyi do czynienia w latach 70 i 80. W jednym roku 1891 zostało nie mniej jak 9641 zarządzonych i przeprowadzonych przymusowych licytacyj, a te licytacye przymusowe przeprowadzane bywały nieraz za całkiem drobne należytości, zupełnie tak samo, jak u nas w latach 80-tych się działo.

(P. X. **Stojałowski**. I dzisiaj się inaczej nie dzieje).

Dzisiaj ani porównania niema, w latach 80-tych było po 3.000—4.000 licytacyi rocznie za drobne kwoty, dziś nawet paręset się nie zdarza.

Ogromna pod tym względem zaszła zmiana.

Stwierdzam tedy, iż wedle statystyki włoskiej zadłużenie w 24% wypadków wynosiło zaledwie 5 lirów, w 18% ponad 5 - 10 litrów, w 19% 10—20 lirów, a w 10% do 100 lirów. Jeden ze znakomitych ekomistów włoskich deputowany Borserelli wyraził się z powodu tych stosunków — które przypominają nam żywo czasy Banku rustykalnego a raczej epoki po upadku obu banków rustykalnych, — wyraził się tedy, że Italia nie jest już pojęciem geograficznem, lecz raczej pojęciem hipotecznem.

Stosunki te, w jakich się osobliwie Włochy północne znajdowały, przypominają nam zatem żywo stan rzeczy, nawet już nie dzisiejszy ale ten, jaki przed szeregiem lat w kraju naszym trwał i wskazują na to, że i my w podobnych środkach działania, które tam wypróbowane zostały jako nadzwyczajnie skuteczne, powinniśmy szukać odrodzenia naszego rolnictwa.

A właśnie Włochy są krajem, o którym twierdzą znawcy ruchu assocyacyjnego na polu rolnictwa, że tam wytworzył się typ tych najściślej ze sobą związanych organizacyj dla nauki rolnictwa z organizacyami dla zawodowej pracy rolniczej i dla kredytu rolniczego.

Ci sami ludzie, którzy w zakładach odpowiednio wyposażonych zajmują się

krzewieniem nauki, a równocześnie zajmują często stanowiska odpowiednie w organizacyi kredytowej i w organizacyi zawodowej rolniczej skutkiem tego są w możności wywoływać i podtrzymywać wzajemne oddziaływanie tych zakładów na siebie. Na łączność różnych rodzajów tej pracy zawodowej rolniczej pozwalam sobie zatem położyć szczególniejszy nacisk.

Te właśnie zapatrywania znalazły wyraz w zasadach projektowanej organizacyi, według których, zdaniem naszem, należałoby ową organizacyę zawodową rolniczą ukształtować. Czy ona ma być obowiązkową, czy dobrowolną, tego nie chciałem w swoim wniosku stanowczo i bezwzględnie przesądzać, ale jestem tego mniemania, że obowiązkowa organizacya w pewnych częściach kraju nie tylko może ale powinna być przeprowadzoną.

Chodzi przytem o to tylko, aby ciężary były równomiernie rozłożone, aby do nich pociągnięci zostali nie tylko słabsi ekonomicznie ale także i silniejsi majątkowo.

A dalej chodzi o to, aby właśnie przez to obowiązkowe należenie do stowarzyszeń ten ogół ludności rolniczej był bardziej zainteresowany a z drugiej strony miał zapewniony ten wpływ, jaki mu się słusznie należy w tej całej organizacyi.

Zresztą sprawa zaprowadzenia w krajach austryachich zawodowej organizacyi rolniczej już została po części przesądzona.

Nie chodzi mi bynajmniej o ustawę z r. 1902, ową ustawę ramową, na którą my się wcale nie potrzebujemy oglądać ani nią posługiwać, dlatego, że autonomia nasza w zakresie rolnictwa zupełnie nas uprawnia do tego i pozwala nam na to, abyśmy urządzili się pod tym względem tak, jak się nam będzie podobało, i my co do tego wcale nie jesteśmy krępowani ustawodawstwem państwowem.

Jednakże te obowiązkowe organizacye zawodowe rolnicze zaprowadzone już zostały po części w innych krajach a przedewszystkiem na Śląsku austryackim, który jest najbliżej nas położony i stosunkami swoimi więcej jest do nas zbliżony aniżeli Morawy lub Czechy. Tam także uznano na podstawie doświadczenia niezbył długiego ale bardzo bogatego, że rady kultury krajowej, do których zaprowadzenia w naszym kraju nas namawiają, bardzo rychło się przeżyły, że nie posiadały zdolności trwałego spełniania zadań swoich że ten rozdział narodowościowy, jaki sprowadziły, stał się nieszczęściem dla obu narodowości, że stworzył za wielką biurokracyę i zbyt kosztowne aparaty, że wreszcie rady te nie mogą występować jako przedstawiciele interesów ludności rolniczej w całym kraju.

Dlatego zdaniem mojem tego eksperymentu czynić nie powinniśmy, lecz pójść nam uależy inną drogą, która się opiera z jednej strony na świeższych doświadczeniach krajów nie niemieckich lecz bardziej naszemu typowi ludności odpowiadających a z drugiej strony lepiej się nadaje do naszych stosunków.

Kończę uzasadnienie wniosku naszego tem, że istotnie może już późno zabieramy się do tej pracy. Należało do niej zabrać się znacznie wcześniej a łatwiejby nam było przeprowadzić ją w sposób pomyślny i uniknęłoby się równocześnie wielu niepomyślnych objawów i wielu trudności, z jakiemi dziś mamy do czynienia.

W każdym jednak razie powiedzmy sobie ale powiedzmy stanowczo: lepiej późno niż za późno!

(*Brawa*).

Co do strony formalnej pozwalam sobie zaproponować odesłanie mego wniosku do komisyi reform agrarnych.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności i zmiany statutu Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka**. Nim odczytam wnioski komisyi proszę o sprostowanie omyłki drukarskiej a mianowicie we wniosku II. przy § 89 ma być „najniższa“ a nie „najwyższa“

(*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Zwrot wkładek oszczędności, lokowanych w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i opłatę odsetek od tychże wkładek, poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem swojemi aktywami i funduszem rezerwowym, a w dalszym rzędzie aż do wysokości (40,000.000) czterdziestu milionów koron gwarantuje te wypłaty fundusz krajowy.

II. Sejm uchyla postanowienia §. 89. ustęp drugi i czwarty statutu Banku krajowego w dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż te postanowienia mają odtąd brzmieć jak następuje:

§. 89. ustęp 2.: Najniższa wkładka wynosić może 10 K a ogólna suma wkładek oszczędności łącznie z zapadłemi odsetkami nie może przenosić sumy czterdziestu milionów koron.

§. 89. ustęp 4.: Zwrot wkładek oszczędności i opłatę odsetek od tychże poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem Bank krajowy swojemi aktywami i funduszem rezerwowym, a w dalszym rzędzie (subsydyarnie) aż do wysokości (40,000.000 czterdziestu milionów koron gwarantuje te wypłaty fundusz krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Lewicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Majemo pered soboju sprawozdanie komisyji bankowoji o sprawozdaniu Wydiłu krajewoho w predmeti pidwysszenia gwarancyji kraju za wkładky szczadnosty i zminy statutu Banku krajewoho.

Ot sia sprawa dotyczyt kwestyji czysto ekonomicznoji, a jako taka powynna buty z motywiw riczewych wykluczno traktowana.

Koły zabyraju hołos w tij sprawi, to ne choczu zowsim tu wykonuwaty jakoji nebud' krytyky dijalnosty dyrekcyji Banku krajewoho, ałe jak raz choczu toj stan anormalnyj zaznaczyty, szczo pry nahodi narad nad seju sprawoju bankowoju w komisyji bankowij poczały sia wysuwaty kwestyji taki, jak sprawa dowirja czy nedowirja do dyrekcyji Banku krajewoho, wysuwajuczy pry tim motywa natury politycznoji.

Z boku czysto osobystoho uważaju, szczo sprawa pidwysszenia gwarancyji kraju za wkładky szczadnosty w Banku krajewim ne jest sprawoju osobystoho dowirja do dyrekcyji, bo sia sprawa tanguje rozwij toji krajewoji instytucyji finansowoji i koły normalnyj i bezpecznyj rozwij toji instytucyji krajewoji wymahaje pidwysszenia gwarancyji kraju, należyt jeji to daty.

Z interesu osobystoho ricz traktujuczy, dla dyrekcyji bułoby może dohidnijsze ne rozszyrjaty agend bankowych, bo czerez pobilszenie gwarancyji oczewydno i interesa sia pobilszut i pracia dyrekcyji sia wzmoże.

Pry nahodi toji sprawy bankowoji wysuneno motywa natury osobystoji, kwestyju sympatyji abo nesympatyji do dyrekcyji, a pry tim dejaki kruhy użyły argumentiw toho roda, szczo ja tut jeśm wnewołenyj protyw tomu wystupyty.

Pidneseno imenno jako argument protyw dyrekcyji ti obstawyny, mowby dyrekcyja postupowała storonnyczo, szczo pry udiluwaniu selanam pożyczok hipotecznych faworyzuje storony ruski.

(P. **Pastor**. A jednak chłopi ruscy mają 60% pożyczek).

Se ne jest zhidne z faktycznym stanom riczy protywno, dyrekcyja storonam ruskym stawlaje usliwja nadzwyczajno twerdi, ne choczu kazaty, szczo postupuje storonnyczo, szczo storony ruski pereśliduje, ałe stawlaje Rusynam duże a duże trudni usliwja. To możu skazaty z własnoho doświdczenia.

Koły my w mynuwszim roci dwa razy zwertałyś do Banku krajewoko o pozyczky hipoteczni raz dla ruskoho towarystwa pedagogicznoho, kotre własne kińczyło bursu, a druhyj raz w sprawi ruskoji bursy diwoczoji w Peremyszły, ma-

łyśmo bohato trudu i kłopotu, zanim mohłyśmo pozyczky distaty.

A chotiaj hipoteka buła wystarczajucza na wysszu pozyczku, mymo toho dyrekcyja szacunok hipoteky obnyżyła i dała nam pozyczky taki nyżki, szczo ne mohły wystarczyty do uprawylnenia interesiw majetkowych oboch instytucyji.

Se ne jest faworyzowanie, protywno postupowanie dyrekcyji zi storonamy ruskymy jest duże strohe, i dlatoho ja wsi taki zakydy widpyraju z toho miścia w interesi prawdy.

Pozajak rozchodyt sia tut o kwestyju natury czysto ekonomicznoji i o rozwij instytucyji krajewoji, kotra na popertie zasłuhuje, ne możemo toji sprawy traktuwaty z toho abo ynszoho boku, łysz z boku czysto riczewoho i dlatoho zajawlaju, szczo budu hołosuwaty za wneskamy komisyji, bo instytucyja, o kotru sia rozchodyt, na popertie swoho rozwytku zowsim zasłuhuje.

Na tim kińczu.

P. **Stefczyk**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stefczyk ma głos.

P. **Stefczyk**. Wysoki Sejmie!

Wnioski komisyi bankowej nie dają mi żadnego powodu do ich zwalczania, przeciwnie uznaję, że zachodzi niety.ko potrzeba, ale konieczność podniesienia gwarancyi kraju tak na wkładki oszczędności, jak i według drugiego sprawozdania na dalszą emisyę obligacyj komunalnych.

Nie będę też miał żadnego skrupułu, ażeby z zupełnym spokojem za obiema temi propozycyami komisyi bankowej głosować, bo wiemy o tem wszyscy i ja także mam to najgłębsze przekonanie na podstawie częstego stykania się z Bankiem krajowym, że administracya tego Banku jest doskonałą, i że pod względem oględności i poprawności bankowej, lepszej administracyi życzyć sobie nie możemy, tak, że kwestya zaufania zupełnie tu nie istnieje.

Dlatego całkiem spokojnie nawet bez zabierania głosu mógłbym głosem swoim przyczynić się do uchwalenia wniosków komisyi.

Jeżeli jednak mimo tego zabrałem głos w tej sprawie to dlatego, że może nie będzie czasu na załatwienie właściwego sprawozdania o Banku krajowym i dlatego korzystam teraz ze sposobności, ażeby przypomnieć Wysokiej Izbie nie wykonaną do tego czasu uchwałę Wysokiego Sejmu z przeszłego roku, dotyczącą ułatwienia ludności rolniczej kredytu hipotecznego długoterminowego.

Mniemam, że ta uchwała Wysokiej Izby, powzięta we formie bardzo stanowczej, obowiązuje tak Wydział krajowy, jak i dyrekcyę Banku krajowego; ażeby w tej dyskusyi bankowej mówić stylem bankowym powiem, że uchwała ta jest niejako wekslem wystawionym dla ludności włościańskiej, zwłaszcza w zachodniej części kraju, która musi się domagać, aby w swem obecnie tak trudnem położeniu mogła mieć kredyt tani i dogodny, bardziej dostępny, aniżeli dotychczas.

Zastrzedz się muszę z całą stanowczością, że nie należę do tych, którzyby zazdrościli ludności ruskiej, iż w wyższym stopniu dotychczas korzystała z kredytu hipotecznego w Banku krajowym, aniżeli ludność polska, przeciwnie, życzę tej ludności pomocy Banku i spodziewam się, że Bank krajowy w dalszym ciągu taksamo będzie postępował i że 3, 4, a nawet 10 razy więcej niżeli dotychczas będzie ta ruska ludność mogła tam korzystać z kredytu zdrowego i użytecznego.

Mnie nie chodzi bynajmniej o przeciwstawianie pożyczek hipotecznych dawanych ludności polskiej i sposobu postępowania wobec ludności ruskiej, ale o skonstatowanie, że zachodnia część kraju, przeważnie polska, w małym stopniu korzysta z tego kredytu hipotecznego w Banku krajowym w porównaniu ze wschodnią częścią kraju.

Chodzi mi o skonstatowanie tylko faktu, że na 15000 pożyczek hipotecznych, które obecnie ludność włościańska jest dłużną Bankowi krajowemu, 13000 pożyczek ulokowanych jest we wschodniej części kraju a tylko 2000 w zachodniej.

To w każdym razie jest bardzo zastanawiające,

(P. **Pastor**. Naturalnie)

i świadczy o tem, że ludność zachodniej części kraju chociaż tam i ruch parcelacyjny i ruch sprzedaży i kupna ziemi jest może więcej ożywiony niż we wschodniej części kraju, za mało ma uprzystępniony ów kredyt.

Z jakich powodów to się dzieje, nad tem nie chcę się zastanawiać, żeby nie sprowadzać dyskusyi na te tory, na jakie ona prawdopodobnie wejdzie, gdy spra-

wozdanie komisyi bankowej i sprawozdanie Wydziału krajowego wejdzie na stół tej Wysokiej Izby.

Ponieważ jednak szkoda jest każdego miesiąca o ile chodzi o wykonanie uchwały, jaką ta Wysoka Izba powzięła, a która powinna być jak najrychlej w życie wprowadzona, dlatego pozwolę sobie zaapelować do Wydziału krajowego, ażeby dołożył wszelkich starań, iżby intencye zawarte w uchwale przeszłorocznej Wys. Izby, dotyczące ułatwienia ludności rolniczej kredytu hipotecznego w Banku krajowym, były rzeczywście przeprowadzone w tym sensie i rozumieniu, w jakim Wysoka Izka w przeszłym roku uchwałę swoją powzięła.

Moje przekonanie o sprawności i znakomitej adminisrtacyi Banku krajowego wypowiedziałem i w zeszłym roku i dziś to podniosłem, muszę jednak na to położyć nacisk, że instytucya ta dzięki krajowi, dzięki ogromnej gwarancyi, jaką kraj za interesa Banku krajowego przyjmuje na siebie, dzisiaj stała się tak znaczną i poważną instytucyą kredytową, że od niej musimy wymagać, ażeby nietylko swe bankowe interesa prowadziła w sposób całkiem bezpieczny dla prywatnych i publicznych wierzycieli tak jak to czyniła i czyni dotychczas, ale żeby się poczuwała też do obowiązku podjęcia i rozwiązania pewnych zadań agrarnych, we własnym swoim zakresie zwłaszcza przy poparciu Wys. Izby. Nie brak takich zadań agrarnych, które powinny być przez ten Bank krajowy należycie zrozumiane i oceniane, a które nawet bez żadnych ustaw i drogą tylko środków bankowych i administracyjnych jesteśmy w stanie przeprowadzić, a przed którym to obowiązkiem i zadaniem dzisiaj już ta poważna instytucya cofać się nie powinna. Mogliśmy cierpliwie czekać nim ona wyrośnie do tych rozmiarów, do jakich dziś wyrosła, mogliśmy być cierpliwi i czekać, ażeby się wzmocniła, zaopatrzyła w fundusze, nabrała doświadczenia, wytworzyła siły odpowiednie w swojem łonie, ale gdy to się już stało, gdy mamy już dzięki sobie wytworzoną tak wielką i poważną instytucyę krajową, musimy od niej domagać się, ażeby ona zeszła z tego biernego stanowiska, na jakiem się dotychczas utrzymuje wobec najważniejszych problemów agrarnych, które w tym kraju wystąpiły na porządek dzienny, a które w gwałtowny sposób rozwiązania się domagają, ażeby wobec tych zadań agrarnych nie zachowywała się obojętnie, lecz w zakresie swego działania, bez uszczerbku dla innych swych zadań i innych pól pracy, zabrała się istotnie do dzieła nietylko z dobrą wolą, ale i w sposób skuteczniejszy niż to dotychczas miało miejsce.

Poprzestaję zatem dziś na wyrażeniu tylko tej nadziei, że ten, weksel, o którego wystawieniu ludność jest zawiadomiona i którego wypłaty czeka po przeszłorocznej uchwale sejmowej, że ten weksel zostanie w sposób właściwy, jak gdyby dług honorowy tej Wysokiej Izby rzeczywiście tej ludności wypłacony.

Skończyłem.

(*Brawa*).

P. **Urbański**. Stawiam wniosek zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcie rozprawy. Do głosu zapisani są przeciw pp. Oleśnicki i Wasung, za pp. Milewski, Fedorowicz i Maryewski. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o wybór generalnych mowców.

(*Po wybraniu generalnych mowców*).

Głos ma jako generalny mowca przeciw, p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Mene spowoduwała do toho, szczo sia zapysawjem do słowa pry tij dyskusji, łyszeń promowa poważanoho p Stefczyka. Imenno chotiwjem wyskazaty hłuboku wdiacznist' dla p. Stefczyka za toje, szczo w tych prykrych dla nas Rusyniw chwylach, najszow preciń taku odnu obłaśt, de my jeśmo horoju.

Odnak jak pryhlanemo sia błyssze tym widnosynam, kotri p. Stefczyk jak taki pereważajuczo korysni dla nas predstawlaje, to ne możemo jemu pryznaty racji, szczoby w tych cyfrach, jaki tu nawiw, dijsno jakaś perewaha dla narodu ruskoho łeżała, chocz duże rado pryniałybyśmo do widomosty, szczo preciń je odna obłaśt, de my je horoju.

Odnak na żal tak ne je i cyfry p. Stefczykom nawedeni sut odnostoronni i konkluzji z tych wytiahneni ne sut prawdywi.

Prawda, szczo czysło pożyczok selańskych u wschidnij Hałyczyni w Banku krajewim, zatiahnenych je bilsze jak w zachidnij czasty kraju.

Ja toho ne pereczu odnak treba zhladnyty na cyfru pożyczok, łyszeń sumu, jaku ti pozyczky predstawlajut, a potomu treba zapytatyś, dla koho ti pozyczky selański dla wschidnij Hałyczyny udiłeni zistały.

Otże jesły w tych cyfrach błyssze rozhlanemoś to pryjdemo do perekonania, szczo peredowsim meży tymy pozyczkamy dla wschidnij Hałyczyny je bohato udiłenych osobam polskoj narodowosty, kotri zwyczajno bilszi pozyczky distajut, bo majut zwyczajno bilszi obszary jak naszi selane, a z druhij storony w zahali cyfra prypadajucza na pozyczky selan ruskoj narodowosty i polskoj je zowsim nyssza wid tij proporcji, kotra predstawlaje czysło tych pozyczok.

U wschidnij Hałyczyni majemo czym raz bilsze kolonistiw iz zachidnij czasty kraju, czym raz bilsza je parcelacja, de parcelujut sia dobra u wschidnij Hałyczyni pry pomoczy kolonistiw z zachidnij Hałyczyny, tak zwana parcelacja mazurska, Bank krajewyj popyraje tuju parcelacju, bo preciń wydymo w sprawozdaniu, szczo daje kredyta takim instytucjam jak Bank parcelacyjnyj jak Bank łańcuckyj i de polska własnist u wschidnij Hałyczyni maje perejty w ruski ruky, tam zapobihaje Bank krajewyj swoim kredytom, szczoby to sia ne stało, szczoby własnist' ta ostałać w rukach polskych i zwidky czym raz oczewydno je wyssza suma tych pozyczok, kotri zatiahajut czy selane czy inteligenty polski z zachidnij czasty kraju, szczoby kupowaty majetky u wschidnij Hałyczyni.

Otże pid tym zhladom ne maje p. Stefczyk nam czoho zawiduwaty, ne maje pidstawy konstatuwaty jakij nebud perewahy naszij w tij obłasty, bo na żal tak sia ricz ne maje, chocz woliwbym, szczoby sia tak mała jak predstawlaje p. Stefczyk.

Z druhoji storony zabuwaje p. Stefczyk, szczo wschidna Hałyczyna je znaczno terytoryjalno bilsza jak zachidna i szczo czysło ludnosty selańskoji wschidnij Hałyczyny je tym samym bilsze jak w zachidnij i w zahali chocz statystyka wykazuje o kilkasot tysiacziw bilsze ludnosty polskoji w Hałyczyni jak ruskoji, to odnak jesły uwzhladnymo szczo do tych Polakiw sut doczysłeni peredowsim wsi żydy, meży kotrymy rilnykiw ne ma, a potomu jesły sia uzhladnyt, szczo czysłom inteligencyi i zawodiw ne rilnyczych znaczno pereważaje polskyj narid, to pereświdczymo sia, szczo gros rilnyctwa zistaje pry narodnosty ruskij i jesły woźmemo proporcyju czysła rilnyctwa i terytoryju kraju, to nema nijakoi perewahy, nijakoho perszeństwa na tij toczci u Rusyniw, protywno faktyczno stoimo nyższe pid zhladom uposażenia pożyczkamy selańskymy, jak selaństwo w zachidnij Hałyczyni.

I z toi pryczyny my ne hniwajemo sia, ne żałujemo i ne wytykajemo toho i ja toho buwbym ne pidnosyw w Wysokij Pałati, jesłyby p. Stefczyk ne buw wystupyw z twerdżeniem wykazujuczy naszu mnymu perewahu i ne chotiw toho konstatuwaty.

Jaka cil mało to konstatowanie, ne znaju i prypuskaju, szczo chodyło łeszeń o pokazanie, jak my tam preferowani, jak tam w naszu koryść sia wydaje i jak naszi sprawy maje sia tam na uwazi.

Jesły taka buła cil, to muszu sprostowaty i dumaju, szczo moi argumenty to skonstatowały, szczo nijakoho preferowania w koryst ludnosty selańskoji Bankowy krajewomu dla nas imputowaty ne można, szczob my w tij obłasty lipsze stały wid ludnosty selańskoji polskoji.

Szczo sia tyczyt dalszych zadacz, kotrych sia p Stefczyk domahaje wid Wydiłu krajewoho, imenno inicyjatywy w pewnych interesach, to dumaju, szczo bilszoji dijalnosty wid Banku krajewoho pry jeho doteperisznim stani, jak win do teper projawlaw, żełaty ne można.

Dumaju, szczo jesły Bank krajewyj daje widpowidni kredyta tym towarystwam, kotri zajmujut sia parcelacyjeju w zahali, jesły daje kredyta tym poczynam ekonomicznym, kotri uznaje za zdorowi, a kotrym faktyczno udilaje jak świdczyt jeho sprawozdanie, to żadaty wid nioho, szczoby sam sia angażuwaw w inicyjatywu finansowu, szczoby finansowaw instytucyji, kotrych cili możut buty rozmaiti a kotrych buducznist może buty zahadoczna, szczoby tworyw instytucyji, kotri dla braku ludej i kontroli czasom jak baczyłyśmo potiahnuły żertwy Wydiłu krajewoko, toho żadaty ne można i dumaju, szczo lipsze zrobymo, jesły budemo osterihały Bank krajewyj pered takymy ryzykamy, jak szczobyśmo jeho zaochoczuwały.

Dostatoczno majemo instytucyji inszych, kotri na tuju cil sut preznaczeni,

majemo instytucyji taki w obłasti rilnyctwa i promysłu, nechaj ti instytucyji pokażut, szczo w nas sut sposoby perewodyty taki cili w diło, nechaj ti instytucyji wykażut sia lud'my, kotriby buły pokłykani i sposibni westy dekotri poczyny rilnyczi i promysłowi, nechaj wychowujut ludej, kotrymby można bezpeczno hroszi w ruky daty.

Naj ony wykażut, szczo u nas nema bankructwa, jak se buło nedawno z instytucyjamy, kotrych imena ne choczu wyminiaty — naj wykażut dijalnist zdorowu, naj budut na buducznist finansowo ubezpeczeni i tohdy naj doperwa żadajut pomoczy wid Banku krajewoho a toj tohdy bude maw obowiazak se uwzhladnyty — ałe żadaty wid Banku krajewoho, szczoby win finansowo angażuwaw sia w takych instytucyjach nepewnych, to znaczyt narażaty na nepewno hroszi krajewi, to znaczyt puskaty ji na nepewni flukta ekonomicznoji spekulacyji.

Wid Banku krajewoho ne możemo żadaty, szczoby buw spekulantom, bo stan finansowyj Banku krajewoho je wyrazom sytuacyji finansowoji kraju.

Nyni Bank krajewyj maje dowirje — a dowirje se wełyka ricz, toż koły pustyt sia na nepewni flukta spekulacyji, utratyt se dowirje a tohdy z pid nih usune sia nam hołowna pidstawa naszoji syły ekonomicznoji.

Ne żadajmoż wid Banku niczoho inszoho, jak zdorowych, pewnych operacyj finansowych — a jesły tomu Bank widpowist, spownyt swoje zadanie.

(*Brawa*)

Marszałek. Głos ma generalny mowca za p. Milewski.

P. **Milewski.** Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek przedmiotem dzisiejszej dyskusyi Wysokiego Sejmu są tylko dwa drobne sprawozdania, to przecież przemowy moich przedmowców zwróciły uwagę na doniosłe zagadnienia polityki kredytowej kraju.

Nam nadzieję, że w przyszłym oddziale sesyi sejmowej, kiedy przyjdzie ogólne sprawozdanie komisyi bankowej, rozwinie się dyskusya więcej szczegółowa, więcej wyczerpująca, dlatego też dziś ograniczę się do kilku słów, nie wchodząc w całą doniosłość polityki kredytowej, która u nas z roku na rok staje się coraz ważniejszą.

Ważność ta polega na tem, że wszyscy podzielamy dążność, by podnieść zamożność tego kraju, produkcyjność tego kraju a przez to polepszyć nietylko gospodarcze ale i społeczne stosunki w naszym kraju.

Kraj, który się chce dźwignąć, samą dobrą wolą tego nie zrobi, lecz potrzebuje kapitału dla podniesienia produkcyi.

Ten kapitał powstaje przez rozumną produkcyę i oszczędność ale tak samo przez dobrą organizacyę kredytu, która zbiera zasoby tam, gdzie one już narosły i rozprowadza po organizmie tam, gdzie tego zachodzi potrzeba.

Dlatego też i jako poseł i jako człowiek nauki tem się zajmując, i w końcu jako obecny dyrektor tego Banku cieszę się bardzo, że skonstatować mogę wzrastające zainteresowanie i opinii publicznej i Wysokiego Sejmu sprawami polityki kredytowej, bo jest to jedna z broni, która rozumnie użytkowana może podnieść ten kraj na wszystkich polach, ale która zarazem wymaga bardzo wielkiej oględności w postępowaniu.

Konkretne postulaty poruszali tu posłowie: Stefczyk, Lewicki, Oleśnicki i najpierw dyskutowali nad kwestyą stosunku udzielanych pożyczek włościańskich w jednej i drugiej części kraju i nad stosunkowo niską ich liczbą.

Jeżeli panowie chcą mieć wytłumaczenie, dlaczego w zachodniej Galicyi występuje większy stosunek udzielanych pożyczek niż we wschodniej, to wytłumaczenie to znajdą w bilansach innych instytucyi kredytowych, operujących na obu terenach.

Umyślnie wynotowałem sobie cyfry tylko jednego szeregu tych instytucyi, tj. kas oszczędności. Z kas oszczędności, należących do związku 47 przysłało sprawozdania za rok ubiegły, z tego na Galicyę zachodnią przypada 23 kas, na wschodnią, a więc teren znacznie większy, tylko 24.

Łączna suma tych kas wynosi 267 miljonów z tego 131 w zachodniej, 136 we wschodniej Galicyi.

Kredyt hipoteczny wynosił łącznie we wszyskich tych kasach 174 miljonów z tego w zachodniej Galicyi 93 miljonów we wschodniej 80 milionów.

A więc mamy tu pierwszą pozycyę, z której widzimy, że instytucje finansowe, jakie powstały w zachodniej Galicyi, większą część zasobów przeznaczają na kredyt hipoteczny i zaspakajają w ogromny sposób te potrzeby.

I tak np. powiatowe kasy oszczędności w Galicyi zachodniej, udzieliły 26 miljonów pożyczek hipotecznych. w Galicyi wschodniej zaś tylko 8 miljonów.

Każdy z panów objektywnie patrzący na te cyfry, uzna, że skoro widzimy, iż ludność w zachodniej Galicyi ma tak dogodne, tak bliskie źródło kredytowe, jak powiatowe kasy oszczędności, które na podstawie lokalnego zbliżenia dostosowane są do szybszego załatwienia spraw niż centralna instytucya, do której trzeba się zwracać przez zastępcze towarzystwa, i agentury — to musimy skonstatować fakt, że do wytłumaczenia tych liczb nie potrzeba podsuwania motywów — a nie podsuwano ich tutaj dziś, co z zadowoleniem konstatuję — ale poza Izbą starano się przedstawić tę rzecz w tem świetle, jakoby zachodziło tu jednostronne uprzywilejowanie pewnych okolic w kraju, jakoby polityka banku była jednostronna i narodowościowa w dziedzinie, która w myśl charakteru instytucyi i w myśl uchwał Wysokiego Sejmu z pod panowania sporów narodowościowych powinna być wyjęta.

Poza tą kwestyą poruszył p. Stefczyk program nowych zadań, jakie ta instytucya ma brać na siebie. Bardzo krótko o tym programie.

Że jestem przekonany o doniosłości zadań polityki agrarnej, mogę się powołać na fakt, że byłem pierwszy w Polsce, który napisałem „Politykę agrarną“ i od całego szeregu lat w różnych instytucyach agrarnych pracowałem i wiem, że rolnictwo stanowiło i stanowi podwalinę rozwoju ekonomicznego i społecznego i dlategoteż z największą sympatją odnoszę się do programu stawiającego zadania polityki agrarnej równocześnie na porządku dziennym przyszłych zajęć i Wysokiego Sejmu i działalności Banku krajowego.

Jednak nie mogę się zgodzić, na pojmowanie tej sprawy tak — jak to p. Oleśnicki w tym punkcie tak poważnie zdanie swe zaznaczył — ażeby dyrekcya Banku z roku na rok mogła wielkie zmiany w tym kierunku przeprowadzać. A dlaczego, proszę panów?

Przedewszystkiem konstatuję, przed dwoma laty, dyskutowaliśmy tu w kwestyi podwyższenia kapitału zakładowego Banku krajowego i należałem do tych, podobnie jak cały szereg panów, którzy uważaliśmy za najsłuszniejsze, ażeby kapitał podnieść odrazu do 25 miljonów, ale wskutek uchwały komisyi bankowej i Wysokiego Sejmu podniesiono go tylko do 15 miljonów.

A proszę panów, cały szereg ważnych politycznych zadań, które dają się przeprowadzić tylko własnym kapitałem a nie kapitałem czerpanym z wkładek oszczędnościowych lub reeskontu, choć i tych źródeł można użyć, ale tylko wtedy, gdy się ma i kapitał własny.

Ja miałem zaszczyt w przeszłym roku przedstawić przed Wysokim Sejmem, jak stopniowo rosły agendy Banku.

Ja tych cyfr nie będę tu przytaczał, jeśli przy dzisiejszym stanie kapitału mielibyśmy objąć nowe zadania, to wprzód musielibyśmy rozwiązać pytanie, czy przy dzisiejszem funkcyonowaniu banku istnieją takie zadania, co do których możnaby powiedzieć: tu jest akcya niepotrzebna, można kapitał z tych zadań wycofać i na inne przelać.

W zakresie agend Banku krajowego żadnej sprawy nie było, co do której moglibyśmy powiedzieć: tu akcya niepotrzebna, skończona, tu można kapitał wycofać i to może samo stać.

Dalej, w dziedzinie kredytu agrarnego są potrzeby bardzo wielkie, ale to nie tylko w dziedzinie kredytu agrarnego.

Jeśli szan. poseł Stefczyk powiedział, co do czego niezupełnie się z nim godzę, że Bank kr. przedewszystkiem powstał dla kredytu włościańskiego, to ja uznaję olbrzymią doniosłość tego zadania, ale uznaję, że za jedno z zadań a nie za zadanie jedyne i wyłączne i gdyby nawet zdaniem pierwotnej komisyi bankowej to zadanie było na pierwszy plan wysunięte, to ośmielam się zwrócić uwagę, że mamy ewolucyę nietylko stosunków w ustroju agrarnym ale i w przemysłowym i jeżeli rzucimy sobie krótki rys socyologiczny z położenia to widzimy, że nam przedewszystkiem brak silnych wewnętrznie centr życia ekonomicznego, które zapewnia tylko rozwój rękodzieła i przemysłu, że samo jednostronne zwracanie uwagi, przy całej doniosłości kredytu agrarnego, tylko na kredyt agrarny

nie odpowiadały równowadze sił społecznych.

I my możemy te zadania podejmować na wyższy wymiar, tylko jeśli nam starczy na to, ażeby te nowe środki nie tylko w jednym ale we wszystkich upragnionych kierunkach stosować.

Ośmielam się jeszcze co do tego, jak zużytkować środki, na jedną myśl zasadniczą zwrócić panom uwagę. Chwała Bogu działanie kredytu, nie opiera się w naszem kraju o jedyną instytucyę, Bank krajowy ale ma całą sieć kas Reiffeisena, zaliczkowych, oszczędności instytucyi o więcej lokalnym charakterze i przechodzących obok tego Banku krajowego i ja uważam za najważniejsze zadanie Banku kr. robienie tego, czego inne instytucye zrobić nie mogą.

Proszę panów tu występuje ta idea podziału pracy.

(P. **Stefczyk.** „Bardzo słusznie!“)

Jeżeli kasy oszczędności powiatowe, których rozwoju na przyszłość bardzo pragnę a co do których ośmielam się zwrócić uwagę — raz kilkanaście lat temu w r. 1895 p. Sękowski w przemówieniu swem cały program tej potrzebnej centralizacyi i decentralizacyi kredytu na podstawie całego gmachu kas oszędności stawiał — jeżeli te instytucye biorą na siebie część zadania, to bank krajowy musi przedewszystkiem zwrócić swą uwagę na te zadania, których nikt inny podjąć nie może.

A occassionaliter nie chcą w całą doniosłość tych wielkich zadań wchodzić — panowie będą łaskawi obserwować w corocznych sprawozdaniach Banku krajowego, że ta myśl o przyszłości, o rozwoju tego kraju, o wytworzeniu nowych kierunków działanie nie jest bynajmniej zaniedbane — i samo to drugie przedłożenie, jakie za chwilę będziemy mieli na porządku dziennym, kwestya kredytu komunalnego — to jest objaw ogromnie doniosły w kraju, że i powiaty i gminy i miasta zaczynają się organizować na nowych gospodarczych podstawach, w dziale pożyczek komunalnych jest cały szereg gmin, które dokupiły grunty na pastwiska i miast, które przeprowadziły asanacye i inne różne interesy ogromnej doniosłości.

Przystępuję do końca. Każdą inicyatywę, każde zwrócenie uwagi uważam za pożyteczne, co więcej uważam za zasługę, bo biada, jeżeli w życie ekonomiczne by weszła pewna ospałość, zadowolenie się osiągniętymi już rezultatami.

Przypominam sobie wyrażenie pisma świętego: osiądź wyżej.

To powinno być dewizą życia dla każdego społeczeństwa a przedewszystkiem dla naszego, którego losy historyczne w niekorzystnych postawiły warunkach.

Musimy mieć tę ambicyę i dążność poprawy. Ale jeżeli ta poprawa ma być skuteczną, możemy je tylko osiągniąć nie w samem zapatrzeniu się na cel, o który chodzi, ale na środki, ktorymi dysponujemy. I tu zaczynają się bardzo słuszne uwagi szanownego p. Oleśnickiego, który żąda od Dyrekcyi Banku krajowego takiego postępowania, żeby stopniowym i ostrożnym rozwojem wytworzyła coraz większe siły a na podstawie zwiększonych sił instytucyę uzdolniała do podejmowania coraz większych zadań. I to będzie jedyną, bo zdrową polityką bankową.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Stefczyk.** Proszę o głos celem faktycznego sprostowania.

Marszałek. Głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk.** Wysoki Sejmie!

Uważam za konieczne sprostować niektóre twierdzenia, wypowiedziane tu przez wielce szanownych pp. Oleśnickiego i prof. Milewskiego. Mianowicie stwierdzam, że wcale nie przeciwstawiałem ilości pożyczek hipotecznych włościańskich udzielonych Polakom i Rusinom, przeciwnie, zaznaczyłem, że choć Rusini korzystają już w tak wybitny sposób z kredytu hipotecznego włościańskiego, życzę im, aby w zdrowy i jak najwydatniejszy sposób dalej z tego kredytu korzystali o ile go będą potrzebowali. Natomiast przeciwstawiłem tylko ilośc pożyczek hipotecznych udzielanych włościanom w zachodniej i wschodniej części kraju, zaznaczając mianowicie, że z 15 tysięcy pożyczek wypada na wschodnią część kraju 13, a na zachodnią tylko 2 tysiące t. zn. 6 razy mniej, jakkolwiek Galicya zachodnia nie jest 6 razy mniejszą od wschodniej. Chodziło mi o zamarkowanie zbyt małej działalności Banku krajowego w kierunku kredytu hipotecznego włościańskiego w zachodniej części kraju.

Powtóre muszę jak najbardziej stanowczo zastrzedz się przeciw temu i spro-

stować faktycznie, jakobym zachęcał Bank krajowy i jego Dyrekcyę w jakikolwiek sposób — co wynikało z przemówień p. Oleśnickiego — do jakichkolwiek ryzykownych przedsięwzięć. Jedynie tylko zwróciłem uwagę, że Bank krajowy nie powinien i nie może cofać się przed podjęciem i rozwiązaniem pewnych problemów agrarnych, a podjęcie pewnych problemów sgrarnych nie jest zachęcaniem do ryzykownych przedsięwzięć. O przedsięwzięciach przemysłowych nie mówiłem a tem mniej użalałem się na brak ducha spekulacyjnego.

Z pewnością nie jestem mniej przeciwny temu, iżby Bank krajowy zajmował się jakiemikolwiek interesami spekulacyjnymi, jak wielce szanowny p. Oleśnicki.

Wreszcie muszę zauważyć, że wcale nie domagałem się tego, o czem wspomniał wielce szanowny p. Milewski, ażeby Dyrekcya Banku z roku na rok przeprowadzała wielkie zmiany w swojem działaniu i podejmowała nowe czynności. Natomiast jeden tylko najważniejszy problem miałem na myśli i o tym problemie agrarnym przedewszystkiem mówiłem, na który nacisk jeszcze raz pozwolę sobie położyć, t. j. żeby ustało nadużywanie kredytu osobistego, jak to w zachodniej części kraju daje się skonstatować, dla celów inwestycyjnych, żeby udało się przeprowądzić tę wielce doniosłą reformę agrarną, któraby zachęciła włościanina naszego do używania na cele inwestycyjne kredytu hipotecznego emisyjnego, tak, aby nie nadużywał kredytu osobistego, z tego bowiem powodu znaczna część ludności wychodzi z kraju na zarobek, aby była w możności spłacić te długi osobiste i krótkoterminowe.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p **Hupka.** Wysoka Izbo!

Muszę stwierdzić, że żaden z szanownych mowców, którzy brali udział w tej dyskusyi, nie wystąpił przeciw temu przedłożeniu, które jest obecnie na porządku dziennym. Uwagi p. Lewickiego odnosiły się właściwie do sprawozdania o działalności Banku krajowego, a więc do sprawozdania, które nie jest obecnie na porządku dziennym i które przez komisyę bankową nawet ostatecznie załatwionem jeszcze nie zostało. Gdy sprawozdanie to znajdzie się na porządku obrad tej Wysokiej Izby, wtedy znajdę sposobność co do uwag, podniesionych dziś przez posłów ruskich kilka słów wypowiedzieć.

Tę samą zapowiedź adresować muszę także do p. Stefczyka, którego uwagi odnoszące się do sprawy hipotecznego kredytu włościańskiego w zupełności podzielam i mogę go zapewnić, że o ile to odemnie zależeć będzie, znajdą wyraz w sprawozdaniu komisyi o działalności Banku krajowego.

Proszę zatem Wysoką Izbę o przyjęcie przedłożenia, które jest na porządku dziennym.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

I. Zwrot wkładek oszczędności, lokowanych w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem i opłatę odsetek od tychże wkładek, poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem swojemi aktywami i funduszem rezerwowym, a w dalszym rzędzie aż do wysokości (40,000.000) czterdziestu milionów koron gwarantuje te wypłaty fundusz krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sorawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

II. Sejm uchyla postanowienia §. 89. ustęp drugi i czwarty statutu Banku krajowego w dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż te postanowienia mają odtąd brzmieć, jak następuje:

§. 89. ustęp 2: Najniższa wkładka wynosić może 10 K, a ogólna suma wkładek oszczędności łącznie z zapadłemi odsetkami nie może przenosić sumy czterdziestu milionów koron.

§. 89. ustęp 4: Zwrot wkładek oszczędności i opłatę odset k od tychże poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem Bank krajowy swojemi aktywami i fundu.zem rezerwowym, a w dalszym rzędzie (subsydyarnie) aż do wysokości (40,000.000) czterdziestu

milionów koron gwarantuje te wypłaty fundusz krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla emisyi obligacyi komunalnych Banku krajowego. (**Al. 603**).

Sprawozdawca poseł Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Hupka** (*czyta*):

I. Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj komunalnych pierwszych i następnych emisyj aż do dalszej wysokości pięćdziesięciu milionów koron imiennej wartości, czyli razem z dotychczas przyjętą gwarancyą do wysokości stu milionów koron imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyj komunalnych poręcza w pierwszym rzędzie specyalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacyj komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem, a dopiero o ileby wyżej wymienione fundusze nie pokrywały zobowiązań wynikłych z wydania obligacyj komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju.

II. Sejm uchyła postanowienia § 3. B. ostatnie trzy aline: statutu Banku krajowego w osnowie obecnie obowiązującej i uchwala je w osnowie następującej:

„Oprócz tych pożyczek, udzielanych bezpośrednio wymienionym wyżej osobom prawnym, wolno Bankowi krajowemu nabywać w drodze cesyi pretensye osób trzecich, przysługujące im do Państwa, kraju i innych prawnopublicznych korporacyj w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem i na podstawie tak nabytych pretensyj obligacye komunalne emitować. Wszystkie obligacye komunalne wszelkich emisyj, będące równocześnie w obiegu, nie mogą łącznie przekraczać sumy 100,000.000 (stu milionów koron imiennej wartości.

Do emisyi obligacyj komunalnych ponad ogólną sumę stu milionów koron imiennej wartości potrzebnem jest zezwolenie c. k. Rządu.

Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj komunalnych pierwszej i następnych emisyj, aż do łącznej wysokości stu milionów koron imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyj komunalnych poręcza w pierwszym rzędzie specyalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacyj komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem, a dopiero, o ileby wyżej wymienione fundusze nie pokrywały zobowiązań wynikłych z wydania obligacyj komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Wasung.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung.** Wysoki Sejmie!

Tak przyjęte już przedłożenie w sprawie podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności, jak i obecne w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla emisyi obligacyj komunalnych muszę uważać niejako za konieczności bankowe. Jeżeli już decydujemy się bez dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi o Banku krajowym na te podwyższenia gwarancyi kraju, to tylko dlatego, iż przez nieprzyjęcie tych dwóch przedłożeń normalnego toku czynności Banku krajowego powstrzymać byśmy nie chcie-

li i dla tego, poniekąd jako rzeczy nagłe choć bez oceny całokrztałtu działalności Banku krajowego muszą być przyjęte Chociaż wywody prof Milewskiego zachęcają mnie do tego, ażeby w sprawie kredytu agrarnego zabrać głos, jednak niepójdę na tę drogę w nadzieji, że w niedalekiej przyszłości będziemy mieli sposobność wszechstronniej tę sprawę omówić

Pragnę obecnie inną rzecz poruszyć. Jeżeli, Panowie, wymaga się od nas, abyśmy głosowali za temi przedłożeniami, to słuszną i godziwą by było rzeczą, aby Wydział krajowy równocześnie był przyszedł także z przedłożeniem o uzupełnieniu składu rady nadzorczej Banku krajowego. Propozycya odnośna Wydziału krajowego została na jednem z pierwszych posiedzeń cofniętą, mamy przed sobą jeszcze dwa czy trzy dni sesyi a sprawa technicznie nie jest tak ciężką, aby Wydział krajowy z tem przedłożeniem przyjść nie mógł. Jeżeli zdecydujemy się głosować za temi przedłożeniami i dajemy dowód zaufania dla administracyi Banku, to byłoby rzeczą słuszną, aby jeszcze w tej sesyi skad Rady nadzorczej Banku zostal uzupełniony. My wszelkie prowizorya, stworzone tem, iż dawnych członków pozostawia przy ich mandatach, chociaż rzeczywista potrzeba nie zachodzi, uważamy za obejście statutów i musimy gorąco apelować do Wydziału krajowego, ażehy pozostający jeszcze czas wyzyskał na to, aby nam propozycyę co do uzupełnieni: rady nadzorczej przedłozył.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Na kwestyę podniesioną w tej chwili przez szanownego mowcę pozwolę sobie odpowiedzieć w ten sposób, że z dwóch zastępców, którzy byli przez Wydział krajowy proponowani, jeden zrezygnował jeszcze przed wprowadzeniem tej sprawy do plenarnej Izby. W obecnej chwili, prócz tego, wolną będzie jeszcze trzecia posada zastępcy i Wydział krajowy wyczekuje tylko formalnego, pisemnego złożenia aktu rezyguacyi z tej posady, ażeby mógł przedłożyć Izbie nową propozycyę na te wszystkie opróżnione posady, a mianowicie 3 członków i 3 zastępców członków rady nadzorczej.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żądą, rozprawa ogólna zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

I. Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj komunalnych pierwszych i następnych emisyj aż do dalszej wysokości pięćdziesięciu milionów koron imiennej wartości, czyli razem z dotychczas przyjętą gwarancyą do wysokości stu milionów koron imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyj komunalnych poręcza w pierwszym rzędzie specyalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacyj komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem a dopiero o ileby wyżej wymienione fundusze nie pokrywały zobowiązań wynikłych z wydania obligacyj komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

II. Sejm uchyla postanowienia §. 3. B. ostatnie trzy aline: statutu Banku krajowego w osnowie obecnie obowiązującej i uchwala je w osnowie następującej:

„Oprócz tych pożyczek, udzielanych bezpośrednio wymienionym wyżej osobom prawnym, wolno Bankowi krajowemu nabywać w drodze cesyi pretensye osób trzecich, przysługujące im do Państwa, kraju i innych prawnopublicznych korporacyj w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem i na podstawie tak nabytych pretensyj obligacye komunalne emitować. Wszystkie obligacye komunalne wszelkich emisyj, będące równocześnie w obiegu, nie mogą łącznie przekraczać sumy 100,000.000 (stu milionów) koron imiennej wartości.

Do emisyi obligacyj komunalnych ponad ogólną sumę stu milionów koron imiennej wartości potrzebnem jest zezwolenie c. k. Rządu.

Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj komunalnych pierwszej i następnych emisyj, aż do łącznej wysokości stu milionów koron imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyj komunalnych poręcza w pierwszym rzędzie specyalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacyj komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem, a dopiero, o ileby wyżej wymienione fundusze nie pokrywały zobowiązań wynikłych z wydania obligacyj komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek II. zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi reform agrarnych z projektem ustawy zmieniającej §. 50. ustawy z 17. lutego 1905 Nr. 40. dz. u. kraj. (**Aleg. 604**).

Sprawozdawca p. Sapieha ma głos.

Sprawozdawca p. **Sapieha** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Sapieha.** (*czyta*):

1. Wysoki Sejm uchwalić raczy następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia §. 50. ustawy z dnia 17. lutego 1905 r. dz. u. i rozp. kraj. Nr. 40.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienie §. 50. ustawy z dnia 17. lutego 1905, dz. u. i rozp. kraj. Nr. 40. uchyla się w dotychczasowem brzmieniu i ma brzmieć jak następuje:

§. 50.

Każdoczesna suma znajdujących się w obiegu listów rentowych, nie może przenosić kwoty (10,000.000) dziesięciu milionów koron.

Podwyższenie tej kwoty może nastąpić jedynie w drodze ustawy krajowej.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Moim Ministrom: skarbu, rolnictwa, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

2) Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, by:

a) w drodze ustawy przyznał listom rentowym Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, emitowanym do wysokości 10,000.000 koron charakter walorów pupilarnych, kaucyjnych i depozytowych;

b) w drodze rozporządzenia przyznał ulgi podatkowe i należytościowe, przyznane emisyi listów rentowych Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem dotychczasowej emisyi, także listom rentowym dodatkowej emisyi, aż do wysokości 10,000.000 koron.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Hanczakowski.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Hanczakowski ma głos.

P. **Hanczakowski**. Wysokyj Sojme!

Zabyraju hołos do seho sprawozdania ne w ciły poborjuwania wneseń komisyji, bo jeśm mniniа, szczo pożytok osel rentowych je uznanyj i dyskusji ne pidlahaje. Choczu odnak wnesty odnu rezulucju, a to ne zadla toho, szczoby spyniowaty dyskusju, ałe łysze szczoby dijsno usuwaty z dorohy toje wsio, szczo stoit na pereszkodi tworenia osel hruntowych.

Sudy, z ohladu na fundamentalnu postanowu zakona o oseliach hruntowych, szczo kożdaja osela musyt stanowyty odno tiło hipoteczne, ne raz stajut na pereponi, piśla moho mnimania nesłuszno tworeni u tich tył hipotecznych, imenno łuczeniu parcel położenych w rozmaitych hromadach katastralnych.

Pry osudżowaniu seji kwestji należyt sia zastanowyty nad tim, szczo to je tiło hipoteczne? Tiło hipoteczne możut tworyty odynyci abo fizyczno, abo hospodarczo połuczeni, se znaczyt, szczo abo bezposeredno stykajuczi sia hrunta tworiat odnu hospodarczu ciłist'. Taka je fundamentalna definicja. A szczo tak je, na to sut' dokazom wsi zakony krajewiji o zakładaniu i wnutrinnom uriadżeniu knyh hipotecznych. Imenno, szczo do łuczenia parcel katastralnych istnujut odnozwucznyji postanowy w zakonach czeskim, hałyckim, w zakoni dla Gorycji i Gradyski, bukowyńskim, istryjskim, kraińskim, Austrji wyższoj i Austrji nyższoj Ne pidlahaje żadnomu sumniwowy, szczo obowiazok zakonowoho łuczenia parcel położonych w rozmaitych hromadach katastralnych je dopuskajuczyj i zakon normuje, jak należy postupowaty, jesły mabuty utworene odno tiło hipotecznoje z parcel położenych w kilkoch susidnych hromadach.

Imenno §. 33. zakona krajewoho dla Hałyczyny postanowlaje:

(*czyta*):

„Die Einlage für die Grundbuchskörper, deren Bestandtheile in mehreren Katastralgemeinden liegen und nicht zu landtäflichen Liegenschaften gehören, ist in das Grunbuch der jenigen Gemeinde aufzunehmen, in welcher sich der Hauptbestandtheil befindet, vorüber im Zweifel die Angabe des Bezitzers entscheidend ist“.

Ja widczytaw tekst nimeckij, bo to tekst autentycznyj, a pry tim nema innych pidrucznykiw w biblioteci sojmowoj mymo, szczo je znamenytyj pidrucznyk prof. Jaworskoho z Krakowa i należałoby w toj miri biblioteku sojmowoju skompletuwaty.

Otże z toho §. 33. i z odnozwucznych prypisyw w zakonach innych krajiw śliduje, szczo łuczenia parcel położenych w susidnich hromadach je dopuskajucze, i zabrawjem hołos, szczoby toto zamarkowaty. A takoż pokłykuju sia na awtorytet prof. Bartscha, kotryj wydaw systematycznoje opraciowanie tych zakoniw.

Tymczasom u nas je tak, szczo sudy hałycki ne odnocilno interpretujut zakon i odmawlały neraz połuczenia parcel, łeżaczych w susidnych hromadach.

Otże wnesenie moje zmirjaje do toho, szczoby sudy odnako postupowały pry tworeniu oselij hruntowych i postawlu rezolucju, kotru podam w swoim czasi JE Marszałkowy, toho zmista:

„Wzywaje sia Prawytelstwo, aby spowoduwało odnaku praktyku pry łuczeniu parcel w odno tiło hipoteczne, imenno parcel położenych w rozmaitych hromadach katastralnych“.

To może nastupyty abo w dorozi noweli do ustawy, abo radsze w dorozi oriczenia Najw. Trybunału, na żadanie Ministerstwa prawosudja. Takuju rezoluciu pozwolu sobi postawyty, w nadiji, szczo p. sprawozdatel schocze jeju prynjaty, bo ona łysze maje na cili usunenie perepon prawnych na dorozi tworenia oselij rentowych. Rezolucya moja zwuczut:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby ze względu na niejednolitą i tworzenie włości rentowych w Galicyi często uniemożliwiającą interpretacyę ustawy o księgach gruntowych ze strony sądów hipotecznych w Galicyi w przedmiocie łączenia w jedno ciało hipoteczne parcel, położonych w różnych gminach katastralnych po myśli §. 33. ustawy kraj. z 20. marca 1874 Nr. 29 Dz. u. kr. — zarządził, co należy celem spowodowania jednolitej w tej mierze praktyki“.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Oleśnicki ma głos.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme

Sprawu nam teper predłożenoju uważaty musym z mnohych zhladiw jako sprawu duże ważnoju. Prychodyt pered Sojm sprawa utworenoji pered kilkoma litamy instytucji osel rentowych i staje

żadanie pidwysszenia dotacji krajewoji o 10,000.000 koron. U wydu toho my ja ko posły majemo prawo i obowiazok zabraty w tij sprawi słowo.

Panam zwistno, szczo my wid poczatku bułyśmo protywnykamy i poborjuwałyśmo tuju instytucju w chwyli, koły ona tut rodyła sia, a i opinia publyczna z naszoj storony buła jeji protywna szczo zajawlało sia wsimy orhanamy opinii publycznoji. My ne zapiznawałyśmo, szczo toho roda instytucja, wymahajucza tak wełykoho kredytu może buty pid zhladom ekonomicznym ryzykownoju a zi zhladiw politycznych wystupałyśmo protyw toji instytucji, bo ona rodyłaś w chwyli, koły w toj Pałati może ne hołosno, ałe sylno projawlała sia kłycz: „Drang nach Osten“, de howoreno mnoho w tim napriami, szczoby w schidnij Hałyczyni polonizuwaty selaństwo elementamy z zachidnych hromad, szczoby ne dopustyty, aby i kusnyczok zemli ne distaw sia w ruky Rysyniw. My ne możemo sia dywyty, jesły polskij narid maw toho roda polityku i to je ricz kożdoho naroda, jak win swoju polityku ponymaje i perewodyt. Odnak dlatoho, szczo taja instytucja, wykłykana czerez kraj mała służyty toji polityci — my musiły protestuwaty.

Nyni majemo pered soboju perehlad dijalnosty toji instytucji. Ja ne skażu, szczoby naszi obawy ustupyły, odnak muszu zrobyty dystynkcju pomiż zhladamy politycznymy, a zhladamy wnutrisznymy w samim uriadowaniu toji instytucji.

Otże pid zhladom politycznym nyni toj „Drang nach Osten“ je jeszcze sylnijszyj jak dawnijsze, i tota nezhoda, jaka tepdr zapanuwała pomeży posłamy polskymy a ruskymy podoływała oływy do wohnia.

Wże wsiudy skriplajet sia napir, aby ciłoju forsu stremity do polonizacji Hałyczyny schidnoji, — i czytajemo w hazetach jak okłykuje sia Polakiw, kotri śmiły prodaty kusnyczok zemli Rusynowy, zdradnykamy — a ciła suspilnist polskaja zistaje pid pewnoho roda terrorom. Otże je i obawa na dalsze, szczo ta instytucja może posłużyty toho roda tendencjam za orudie.

Ałe z druhoj storony muszu pryznaty, szczo doteperisznaja dijalnist toji instytucji ne oprawdała obawy, szczoby ona skrypiła totu cil — ałe se pryznanie ne znaczyt, szczo my jeśmo bez obawy na buducznist!

Pohlady polityczni zminiajut sia, zminiajut sia tendencji, otże ne je wykluczne, szczo w buducznosty możet' instytucja taja służyty takim cilam, jakych my sia obawlajemo.

Nynisznyj stan zowsim ne predstawlaje sia tak, jak se dekotri z posered suspilnosty polskoj pidnosiat. Imenno każe sia — jak se i p. Stefczyk nyni pidnis — szczo Rusyny na toczci pożyczok sut' preferowani.

Otże treba siu sprawu rozjasnyty i tij legendi zapereczyty.

Iz sprawozdania o oselach rentowych jake maju pered soboju, wyjmaju cyfry za poślidnyj perjod, do kotroho sia se sprawozdanie widnosyt'.

Otże zdawałoby sia na perszyj pohlad z nawedenych w tim sprawozdaniu cyfr, szczo ti widnosyny w schidnij Hałyczyni sut duże korystni.

Ale treba uwzhlanuty, szczo z tych pożyczok udiłenych powitam schidnoji Hałyczyny prypadaje znaczna czast' na Polakiw, kotri zakładajut takoż oseli rentowi w schidnij Hałyczynl, tak szczo na Polakiw w schidnij i zachidnij Hałyczyni prypadaje razom duże bilsze, jak na Rusyniw.

Se znaczyt, szczo ruski oseli rentowi wynosiat szczo do prostory $^1/_8$ do $^1/_4$ — bilsze jak $^1/_4$ a mensze jak $^1/_3$, szczo sia tyczyt' sum pożyczkowych wynosiat bilsze jak $^1/_5$ a mensze jak $^1/_4$ czast zahalnoji sumy pożyczok.

Cyfry ti uważaw ja widpowidne nawesty, szczoby rozwijaty siu legendu, jaku szyryły i szyriat de nekotri polski gazety, szczo do preferowania Rusyniw pry udiluwaniu pożyczok rentowych.

Odnak mymo toho wsioho zajawlaju, szczo budemo hołosuwaty za tym wneskom dlatoho, szczo ne wydżu w tij instytucji tendencji upośliдżenia Rusyniw.

Se meni każe pryznaty sprawedływist, szczo podania ruski traktuje sia tak samo jak i polski i ja ne wydiw słuczaju, szczoby chtoś ne distaw pożyczky dla toho szczo je Rusynom.

Konstatuju se takoż szczo do osel rentowych. Odnak hołosujuczy z mojimy towaryszamy za pidwysszeniem fondu dotacyjnoho do 10.000.000 K. muszu zawżdy

staty na tym stanowysku, szczo budemo sia tak dowho do toj instytucji z dowirjem widnosyty, jak dowho dijsno naszych obaw ne oprawdaje, i tak dowho budemo za dotacjeju dla nej hołosuwaty.

Koły jeśm wże pry hołosi, to nechaj meni bude wilno kilka sliw skazaty pro uprawu toji instytucji.

Pryznajuczy z odnoji storony tij instytucji bezstoronnist, muszu pidnesty, szczo pospich w załahodżeniu czynnostej w tim biuri ne ide w pari z potrebamy.

Ne maju najmenszoji pidstawy komu nebud' z biura seho szczoś zakynuty. O skilko znaju a ja tam czasto do seho biura zahladaju, to muszu skonstatuwaty, szczo wsi panowe kotri tam sut', pracujut duże sowistno, ałe z pryczyny, szczo personal je za małyj i duże obtiażenyj czynnostiamy w tim biuri ne mohut ity tak skoro, jak seho potreba.

Otże ja pozwolu sobi postawyty w tim naprjami ślidujuczu rezolucji

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę powiększenie etatu biura włości rentowych, odpowiednie do jego obecnie zwiększyć się mających agend".

Otże dumaju, szczo sia rezolucja bude łeżała w interesi rozwytku toj instytucji.

Jeśm szczasływyj, szczo możu w tij chwyły widdaty moje votum za tym sprawozdaniem i peresterihaju mirodajni czynnyky kotri stojat na czoli toj instytucji, szczoby z toj dorohy bezstoronnoho postupowania ne zstupuwały, szczoby prynajmensze sia instytucja buła wilna wid polityky i mohła praciuwaty dla dobra ciłoho kraju.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta,

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sapieha**. Wysoki Sejmie!

Sprawozdanie, które obecnie komisya reform agrarnych przedkłada, odnosi się tylko do propozycyi zmiany §. 53., zaś całe główne swoje sprawozdanie przedłoży Wysokiemu Sejmowi we właściwym czasie.

Zdawało by się, że wskutek tego rezolucya, którą tu proponuje p. Hanczakowski powinnaby być załatwiona wtedy, jak będzie sprawozdanie główne przez Wysoki Sejm załatwione.

Ponieważ jednak ta rezolucya zawiera przepisy praktyczne dla postępowania komisyi reform agrarnych przeto oświadczam, że będę głosował za tą rezolucyą i zdaje się, że taksamo wszyscy inni członkowie komisyi reform agrarnych.

Co do drugiej rezolucyi, którą proponuje p. Oleśnicki, to nie znając dokładnie treści, mogę tylko prosić Wys. Sejm o odesłanie tej rezolucyi do komisyi reform agrarnych.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą.

Sprawozdawca p. **Sapieha.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Sapieha** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następnie są wnioski proponowane przez komisyę.

Sprawozdawca p. **Sapieha** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:
Sejm wzywa c. k. Rząd, by:

a) w drodze ustawy przyznał listom rentowym Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, emitowanym do wysokości 10,000.000 koron charakter walorów pupilarnych, kaucyjnych i depozytowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sapieha** (*czyta*).

b) w drodze rozporządzenia przyznał ulgi podatkowe i należytościowe, przyznane emisyi listów rentowych Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem dotychczasowej emisyi, także listom rentowym dodatkowej emisyi aż do wysokości 10,000.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie jest rezolucya p. Hanczakowskiego, która opiewa

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby ze względu na niejednolitą i tworzenie włości rentowych w Galicyi często uniemożliwiającą interpretacyę ustawy o księgach gruntowych ze strony sądów hipotecznych w Galicyi w przedmiocie łączenia w jedno ciało hipoteczne parcel, położonych w różnych gminach katastralnych po myśli §. 33. ustawy kraj. z 20. marca 1874 Nr. 29. Dz. u. kr. — zarządził co należy celem spowodowania jednolitej w tej mierze praktyki.

Czy żąda kto głosu co do tej rezolucyi? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Podaję obecnie tę rezolucyę do głosowania.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Wreszcie jest rezolucya p. Oleśnick ego, która opiewa

(*Czyta*).

„Sejm poleca Wydzałowi krajowemu by wziął pod rozwagę powiększenie etatu biura włości rentowych odpowiednio do jego obecnie zwiększyć się mających agend“.

Czy do tej rezolucyi żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Podaję tę rezolucyę do głosowania.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie ukrajowienia dróg. (**Alg. 605**).

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziały krajowego w sprawie ukrajowienia dróg do wiadomości.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski do:

a) ukrajowienia dróg zbudowanych, powiatowych lub gminnych I. klasy w ilości co najmniej 500 kilometrów i zabezpieczył w budżecie na rok 1911 pokrycie kosztów przyszłego utrzymania tych dróg dotacyą nie większą jak 500 000 kor. zaś na niezbędne sprawozdaniem przewidziane rekonstrukcye tych ukrajowić się mających dróg, zabezpieczy w budżecie na rok 1911 dotacyę w kwocie przynajmniej 250.000 K.

b) W budżecie na rok 1912 zabezpieczy Wydział krajowy taką samą dotacyę dla ukrajowić się mających dalszych 500 kilometrów dróg już zbudowanych, powiatowych lub gminnych I. klasy.

c) Wreszcie już w nieco wolniejszym tempie opracuje Wydział krajowy dalszy program ukrajowienia dróg tak, aby z czasem program ten, gdy w całości wykonany zostanie i obejmie około 2.500 kilometrów, utrzymany został w grani-

cach preliminowanej rocznej dotacyi 2,500.000 K.

d) Drogi do ukrajowienia przedkładane, objęte będą w zarząd kraju w stanie należytej normalnej konserwacyi, co należy w drodze układu z odnośnymi powiatami przed przedłożeniem wniosków do ukrajowienia zabezpieczyć.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził z c. k. Rządem rokowania, któreby miały na celu zapewnienie wydatnej subwencyi państwa na budowę i przyszłe utrzymanie w sprawozdaniu wymienionych, a około tysiąc kilometrów obejmujących dróg i na ten cel zapewni sobie w budżetach na rok 1911 i 1912 z funduszów krajowych warunkową dotacyę po 250 000 K. — Budowa tych dróg przeprowadzoną być winna w okresie najbliższych lat pietnastu.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził rokowania z powiatami autonomicznymi, któreby miały na celu zapewnienie w ciągu najbliższych lat pietnastu budowę dróg konkurencyjnych wymienionych w uchwale III. i na stronie 15 Al. W. k., tak aby udział powiatów w pokryciu kosztów budowy tych dróg nie mógł być mniejszym jak 25% efektywnych kosztów ich budowy.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by o ile rokowania wskazane w uchwałach ad III. i ad IV. dadzą rezultat pomyślny, drogi wymienione w uchwałach powyższych przedstawiał stopniowo w miarę ich zbudowania do ukrajowienia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Sprawa komunikacyji i sprawa dorih w kraju łeżyt kożdomu na serciu, a to dlatoho, bo wid seho załeżyt dobro kraju i pidnesenie materyjalne i kulturalne.

Koły pryjiżdżajemo do jakohoś kraju, to zaraz pobaczymo po dorohach, czy toj kraj je dijsno postupowyj na poły komunikacyji czy ni.

Jabym skazaw, szczo nasza Hałyczyna może poślidne misce zajmaje meżу wsimy krajamy Awstryji szczo do tych dorih.

Z predłożenych nam szkiciw dorohowych wydymo, kilko powitiw w schidnij i zachidnij Hałyczyni proponuwało i prosyło, szczoby kraj wziaw do swoho zarjadu dorohy powitowi, a tymczasom Wydił krajewyj małeńku jakuś czaśt' pryjmaje, a resztu widkydaje.

Ja ne budu howoryw za ynszi powity, bo kożdyj posoł za swojim powitom pewno wystupyt i żadania postawyt, ałe łysz zwernu uwahu Wysokoho Sojmu na powit bereżańskyj.

Bereżańskyj powit diłyt sia na dwi czasty: odnu czast' horystu trocha i na druhu czast' podilsku.

Otże wid Bereżan na piwnicz do Kozowy i Kozłowa je czast' podilska, a wid Bereżan na południe do Narajewa je troszka horysta. Rozumije sia, szczo czast' horysta powitu je szczasływsza, bo wede czerez niu cisarskyj hostyneć na Narajiw czerez Peremyszlany do Lwowa, ałe taja czast' powitu na Podilu połyszaje sia w zanedbaniu szczo do dorih

Wprawd'i wede i tam krajewa doroha z Bereżan czerez Kozowu, ałe z Kozowy wede powitowyj hostyneć aż do Krywoho, kotryj straszenni kosztą powitowy spryczyniuje, bo tam komunikacyja je bilsza i dodatky ne wystarczajut na uderżanie jeho w dobrim stani.

Druhyj hostyneć nedawno pobudowanyj z Bożykowa do Potutor, hostyneć powitowyj riwnoż na takyj powit jak Bereżany duże kosztownyj i powit sam jako takyj, ne może jeho uderżaty w dobrim stani. A koły uzhladnemo i łychi widnosyny materjalni powita bereżańskoho, hde w widdili dorohowim kasa powitowa maje 70.000 nedoboru, hde teper Rada powitowa — mymo toho, szczo powit obtiażenyj pozyczkoju do 400.000 — proponuje szcze pozyczku piw miijona, to uwiryte Panowe, szczo pereniatie takoji czasty dorohy powitowoji na etat krajewyj jest koncze potribne. Takymy dorohamy sut': doroha z Kozowy do Narajewa i z Burzykowa do Potutor.

Wzahali, koły kraj obijme na sebe budowu i utrymanie tych dorih, to bude lipsza gwarancyja kontroli i dohladu i powit ne bude narażenyj na taki wydatky.

Pry tych odnak konserwacyjach dorih dijut sia u nas nadużyttia i tut powynni orhana kontrolni dobre uważaty. Wspimnu łysz pobiżno o odnij duże ne-

znacznij sprawi, kotra sia wże dowszyj czas tołcze w Stryju i Tucholci, a w kotrij chodyt o nadużytia dorohomistriw. Dwa razy wże buła w tij sprawi deputacyja u Namisnyka, buły dopysy w czasopysiach i donesenia do sudu karnoho, ale ani prokuratoryja ani Namisnyctwo w to ne whlanuło. Oden dorohomistr rozwaływ budynky, zabraw materjał dorohowyj, zabraw sino prostym dorożnykam i mymo toho własty inżyniry, wid dwoch lit zamist wkroczyty i potiahnuty jeho do widwiczalnosty, pidpyrajut jeho, tak, szczo win staw sia tam majże panom i dalsze urjaduje.

Otże pobicz moho bażania szczo do pereniatia powyssze skazanych dorih na etat krajewyj maju i druhe bażanie, szczoby własty, majuczi nadzir nad budowoju dorih krajewych i powitowych lipsze wykonuwały tu kontrolu i hde dijały sia napużytia, szczoby jich usunuły. W Stryju pryjichały i komisar i inżynier, szczoby zrobyty dochodżenie, ale w riczy samij to ony starały sia sprawu łysz zatuszuwaty i dorohomistra oczystyty.

W ynszij sprawi distaw ja wid odnoho inżyniera plik na 18 zapysanych arkuszach z opysom nadużyt i wydżu, szczo w tu sprawu zamiszanych i skompromitowanych jest take mnohe czysło osib, szczo ne chotiwbym jich uneszczasływyty i ne predstawlaju toji sprawy szcze teper Sojmowy mymo toho, szczo jeśm w takych słuczajach duże skoryj.

Ałe ta sprawa — chodyt o powit zaliszczyckyj — jest tak zababrana, szczo ne chotiwbym jeju wytoczyty pered publyczne forum, zakym jeji ne rozślidżu.

Narid łożyt stilky hroszej na komunikacyu, tomu żadajemo, szczoby taja komunikacyja buła lipsza, bo wid neji załeżyt dobro kraju.

U nas w dekotrych powitach buwajut taki słoty, szczo potomu riżnyci nema miż hosynciom a prywatnoju dorohoju, tak sia perewerne wsio do hory nohamy.

Dalsze bażaju, szczoby Wydił krajewyj whlanuw w sprawu, kotru ja wże pidnosywjem tamtoho roku, imenno, szczoby Słoboda Zołota w powiti bereżańskim buła połuczena zi stacjeju zeliznyczoju dojizdom zeliznyczym.

Powit toj jest bidnyj, a dorohy buwajut tak straszni, szczo neraz, koły jest bołoto i wsi didyczi i chłopy, kotri tamtuda jizdiat ne mohłyby firy wytiahnuty z bołota i używaje sia do toho aż wisim konej.

Chodyt otże o toje, szczoby Wydił krajewyj pryporuczyw Radi powitowij w Bereżanach, szczoby rozślidyła możływist' budowy toho kawałka dorohy, kotryjby wynis ne bilsze jak 12 km.

To sut' moji uwahy w korotci i ja dumaju, szczo Wydił krajewyj ne pomyne jich tak szczo do rozślidżenia dorih, jak i neprawylnostej.

P. **Makuch** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Akcyja Wydiłu krajewoho w ciły ukrajewłenia dorih maje wełykie znaczinie. Ne choczu tut szkicowaty zmahań hromad i powitiw do założenia u nas dorih, znajemo szczo ti dorohy to neraz szczoś strasznoho i nyni szcze „polska doroha“ ne wychodyt z ust, a hde jeszcze masa powitiw jest takych, szczo ne majut majże żadnoji dorohy. Doteperiszni zmahania powitiw rozbyły sia o toje, szczo ne majut szcze sył, kotrymyby umiły tuju sprawu rozwiazaty rozumno.

Do wydiliw powitowych distajut sia ludy, kotri ne majut zrozuminia interesiw powita i duże czasto widbuwajut sia ihry, kotri wypaczujut ciłyj plan dorih' jaki sut' koncze potribni dla powita. Druha pryczyna jest ta skandalna hospodarka, w naślidok kotroji ti dorohy buły zanadto dorohi; dalsze toj brak kontroli, kotryj dowiw do toho, szczo nyni powity popały poprostu w bankructwo i ne możut' dwyhaty toho tiaharu, jakyj nakładajut na nych dorohy.

To wsio buło pryczynoju, szczo kraj zaprojektuwaw wełyku akcyju ukrajewłenia i ja proczytawszy toczno sprawozdanie Wydiłu krajewoho w tim naprjami możu skazaty, szczo hodżu sia na tu akcyju i majemo nadiju, szczo Wydił krajewyj zumije tu sprawu tak powesty, szczoby ona prynesła koryst' dla kraju.

Dywna tilky ricz, szczo czynnyky najlipsze interesowani w tym, szczoby dorohy buły dobri, i kotri możut na miscy to wsio prypylnuwaty, do teper dały dokaz jakraz protywnyj. Ne każu toho o mojim powiti, hde konduktor dorowyj wi wsim staraje sia około rozumnoho uderżania dorih.

Ne choczu nawodyty motywiw jaki sponukały powity do toho, szczo w litach 1907/8 poprostu zanedbuwały dorohy. Nyni Wydił krajewyj jak chocze dorohu wziaty na swij etat to duże zastanawlaje sia i chocze, szczoby powit dołożyw. A tymczasom toj konduktor pry newełykich kosztach ałe wczas i rozumno potrafyw uderżaty dorohu w takim stani, szczo dijsno predstawlajut sia jako dorohy.

Takoż kontrola Wydiłu krajewoho jest u nas duże dobra a ne taka jak po ynszych powitach, hde po prostu z hory ne hocze sia niczoho znajty.

Akcja ta, jaku Wydił krajewyj predpryniaw, może wyjty oczywydno na koryst tohdy, jesły bude sia staraty ne łysz o jak najlipsze techniczne wykonanie dorih ałe i to, szczoby syły techniczni buły rozumno dibrani a ne jakiś zrobki postiahani z riżnych storin, ałe szczoby to buły w perszim rjadi techniczno wyobrazowani ludy, a z druhoji storony, szczoby pry budowi tych dorich buły domahania ludnosty w wełykij miri uzhladneni. A perszym domahaniem jest, szczoby schidnu połowynu Hałyczyny ne traktowano hirsze jak zachidnu bo jak dosy to akcja Wydiłu krajewoho ide w tym naprjami, szczoby zachidna Hałyczyna buła bilsze uprywilejowana.

I mapy pokazujut, szczo i nyni szcze ne je schidna Hałyczyna w tij miri uzhlanena, jak powynna buty, zważywszy se, szczo do teper dałeko mensze w schidnij Hałyczyni bułło robłene.

Druhe, jesły ludnist miscewa może maty zarobok, to nyni duże prykri dywyty sia, szczo, czy budowi mosta w Nyżnyni czy w Kałuszy, de sut taki roboty, kotri mohłyby buty zrobłeni miscewymy robitnykamy, sut robłeni czużymy, ne każu wże pozakrajewymy, ałe ne miscewymy.

N. p. specyjalno w Nyżnyni je ludnist do robit zemnych nezwyczajno sposibna i ciłymy wagonamy po 300—400 ludej wyjiżdżajut na robotu do Czech, do kopania rowiw pry regulacyji a tymczasom ne możut znajty roboty na miscy, a w dodatku ti pidpryjemci nezwyczajno wykorystujut robitnykiw, tak wykorystujut, szczo, aż poprostu wołosia staje na hołowi.

Musymo dalsze zwernuty uwahu na se, szczoby materyjał potribnyj do budowy dorih ne buw sprowadżanyj z za świtiw deś ałe o skilky zmohy, szczoby buw branyj z danoji miscewosty.

To je prawda, szczo czasom miscewyj materyjał ne widpowidaje wsim wymoham, ałe treba zważyty, szczo win może buty 3 i 4 razy tańszyj, jak materyjał sprawdi dobryj, ałe sprowadżanyj z dałekich storin.

Tłumackij powit maje duże bohatyj dostatok kaminia, toj kamiń ne nadaje sia tak w ciłosty, a prynajmensze ne z kożdoji hory, do burkowania dorih, ale mymo seho, koły powit robyw z toho kaminia dorohy, to ti buły ciłkom dobri i deszewszi, jak nyni, koły sia forsuje materyjałom lipszym sprawdi, ałe duże dorohym i sprowadżanym z dałekich storin, a to ne w tij intencyji, szczoby dijsno buły dobri, ałe w tij intencyji, szczoby jakymś pidpryjnmciam daty zarobok.

Dalsze chotiwbym zwernuty uwahu, czyby ne buło możływe, szczoby konduktory dorih krajewych, lude bilsze obrazowani fachowo, ne mohły wykonuwaty nadzir nad dorohamy powitowymy.

To dawnijsze w powiti tłumackim buło praktykowane, szczo konduktory budowały taku dorohu i zbudowały nezwyczajno rozumno i dobre ałe potim buła wełyka chryja pomiż Wydiłom powitowym a nym, Wydił krajewyj stanuw po storoni Wydiłu powitowoho i dijsno wi dibrano jemu dalszu robotu.

Zwerteju uwahu, szczo pry newełyczkych kosztach możnaby maty syłu fachowu i syłu taku, kotraby powitam prynesła wełyku koryst w tij akcyji powitowych drih. Nyni powity obsadżajut miscia inżynieriw powitowych ludiamy, abo ne kwalifikowanymy, abo te, jako pobiczne zaniatje traktujut, kotri ne majut skłonnosty widddaty sia ciłkom tomu fachowy, a ti konduktory krajewi z fachu sut widdani tij sprawi i ony poświatywszy jakuś newełyku czaść swoho czasu na dorohy powitowi mohłyby ulipszyty akcyju w tim uaprijami, szczo kraj distawby w dałeko lipszym stani ti dorohy, jak nyni maje.

Tych kilka uwah chotiw ja skazaty z tym, szczo majuczy nadiju, szczo ta akcyja na bilszu skalu pidniata Wydiłom krajewym prynese krajewy i ludnosty wełyku koryst, szczo pryczyne sia do pidnesenia hospodarstwa i tuju kiepsku opiniju na punkti dorih i komunikacyji, jaku maje nasz kraj, usune.

Zajawlajemo todi, szczo budemo ho-

łosuwaty za predłożeniem Wydiłu krajewoho zhladno za predłożeniem komisyji.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

(*Posłowie zgłaszają się do głosu*).

Zdaje się, że sami mowcy będą musieli zamknąć rozprawę, bo wszyscy, którzy są obecni, zapisali się do głosu. Czy p. Dąmbski żąda także głosu?

P. **Dąmbski.** Tak.

Marszałek. A w takim razie zamknięcie rozprawy jest niedopuszczalne.

P. **Dąmbski.** Wobec tego rzekam się głosu.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Do głosu zapisani są „za“ : pp. Tracz, Urbański, Winniczuk, Staruch Antoni, Schnell, Krzeczunowicz, Sapieha, Czartoryski, Halban. Kraiński Wicenty, Męciński, Komorowski, Korol, Hanczakowski, Pawlewski, „przeciw“ pp. Stojałowski, Skołyszewski, Wasung. Stapiński, Bis, Witos, Kurowiec.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje wniosek zamknięcia rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Skołyszewki.

P. **Skołyszewski.** Ekscelencya zdaje się nie zauważył, ale mam wrażenie, że była mniejszość.

Marszałek. Mogę w takim razie ponownie skonstatować stosunek głosów. Proszę tych p. p. Posłów, którzy są za zamknięciem rozprawy, by zechcieli rękę podnieść. (*Większość*). Jest większość. Rozprawa zamknięta.

Proszę Panów o wybór mowców generalnych, ale ponieważ to prawdopodobnie dłużej potrwa, więc tymczasem odraczam posiedzonie do godziny 8-mej wieczorem.

(*Wesołość*).

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 13. października 909.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 25 wieczór).

Marszałek. Sejm w komplecie po siedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku jest dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi drogowej w przedmiocie ukrajowienia dróg.

Głos ma mowca jeneralny „przeciw“ wnioskom komisyi p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoka Izbo!

Zwyczaj parlamentarny nakazuje mowcy jeneralnemu, nietylko w dalszym ciągu przemawiać „za“ lub „przeciw“ danemu przedłożeniu, ale uzupełnić także te luki, jakie w ciągu dyskusyi powstały oraz podkreślić to wszystko, co wszyscy poprzedni mowcy przemawiający „za“ lub „przeciw“ w swoich mowach podnieśli.

Z tego jednak zadania ja w tym wypadku wywiązać się nie mogę, ponieważ wszyscy szanowni mowcy, którzy dotychczas w danym przedmiocie przemawiali, nie przemawiali zasadniczo przeciwko przedłożeniu, przeciwko projektowi komisyi drogowej.

Nie było dotąd ani jednego mowcy, któryby przytoczył jakikolwiek poważniejszy moment przeciwko projektowi.

Wszyscy dotychczasowi mowcy byli za projektem a wypowiadali jedynie pewne krytyczne uwagi odnoszące się do całego szeregu życzeń odnoszących się bądź do dróg samych, bądź do konserwacyi dróg, jużto krajowych, jużto tych, które mają się stać krajowemi.

Dlatego i moje przemówienie nie może być zwykłą mową mowcy jeneralnego, nie może być dalszym ciągiem ataków przeciwko przedłożeniu komisyi, gdyż takich ataków dotychczas nie było i być nie może.

Przemówienie moje będzie dalszym ciągiem przemówień „za“ projektem, jakkolwiek dla uzyskania głosu musiałem się zapisać „przeciw“ projektowi.

(*Wesołość*).

Proszę Panów, wszyscy tu w Izbie zdaje mi się głosować będziemy prawdo-

podobnie za przedłożeniem komisyi drogowej, jakkolwiek stanowisko niejednego z nas może być w tym wypadku nieco odmienne.

Z góry przepraszam, że dziś nie będę się ściśle trzymać nadzwyczajnie krótkiego sprawozdania komisyi drogowej i że nie chcąc tego wszystkiego, co jest w sprawozdaniu powtarzać, stanąć muszę na troszeczkę szerszej podstawie, oprzeć muszę moje przemówienie, a przynajmniej będę się starał o to na troszeczkę wyższym poziomie.

Niewątpliwie komunikacya drogowa leży nietylko w interesie poszczególnej gminy lub poszczególnego powiatu, jakkolwiek niewątpliwie te powiaty lub gminy, przez które lub do których drogi prowadzą, najwięcej z nich korzystają ale leży także w interesie całego kraju.

Jeżeli się bowiem zważy, że ta komunikacya drogowa, ta arterya, która przechodzić musi przez cały szereg powiatów obsługiwać musi z natury rzeczy wielką połać kraju, dojść się musi do tego zdania, że z całej sieci drogowej większa część musi mieć znaczenie większe aniżeli lokalne, że przeciwnie musi mieć charakter ogólno krajowy jakkolwiek z drugiej strony przyznać musimy, że z owej wielkiej ilości, że z owego ogromu istniejącej u nas sieci drogowej, pewna tylko część może mieć u nas charakter ogólniejszy, może mieć charakter krajowy.

Dotychczas sieć naszych dróg krajowych była rzeczywiście nie wielką, ale to śmiało powiedzieć musimy, że te wszystkie drogi krajowe miały faktycznie znaczenie pierwszorzędnej komunikacyi drogowej.

Obok tego mamy jednak drogi powiatowe, mamy drogi gminne pierwszej i drugiej klasy.

Z natury rzeczy kraj nie mógł się podjąć obowiązków budowy i utrzymania wszystkich dróg i dlatego musiał znacznie przeważną część tych obowiązków przenieść na powiaty i gminy.

Nie chcę tu, proszę Panów, wdawać się w krytykę, w jaki sposób powiaty i gminy z tego obowiązku się wywiązały, ale chyba nie oddalę się zbyt silnie od prawdy, jeżeli powiem, że na ogół licho, że na ogół powiaty i gminy wywiązały się słabo a o gminach mogę prócz nielicznych wyjątków gmin miejskich mogę to z całą stanowczością powiedzieć.

Ale pozwolę sobie zapytać się, szanowni Panowie, co jest powodem, że z tego gospodarczego zadania autonomiczne nasze jednostki niższego rzędu, a więc powiaty i gminy nie potrafiły należycie się wywiązać?

Bezsprzecznie powodem tego jest zbyt słaba siła podatkowa zarówno powiatów jak i gmin.

Bo jeżeli weźmiemy pod uwagę, że do skarbu państwa płynie prawie wszystek grosz podatkowy, wszystkie podatki bezpośrednie i ogromna przeważająca większość podatków pośrednich, do skarbu krajowego zaledwie dodatek krajowy autonomiczny i w nadzwyczaj małej okruszynie i to dopiero w ostatnich latach wywalczony nieliczny podatek pośredni, a do skarbu powiatów i gmin tylko dodatek autonomiczny do podatków, jeżeli nadto weźmiemy pod uwagę, że we wszystkich gminach wiejskich ten dodatek jest nadzwyczaj mały i słaby, gdyż ten dodatek opierający się na podatku gruntowym i domowym nie może być wielkim, zrozumiemy wówczas, że powiaty, a tem mniej gminy z tego gospodarczego zadania nie potrafiły się wywiązać w sposób należyty.

I tu, jakkolwiek to do przedmiotu wprost nie należy, przypomnieć muszę ową chwilę, kiedy w roku 1904 czy 1905 uchwaliliśmy nową ustawę propinacyjną, kiedy owym miastom groziła utrata dochodów propinacyjnych. I wówczas tych 37 miast w sposób donośny domagało się od Wysokiego Sejmu, aby z tych opłat szynkarskich, aby z tego podatku od piwa w odpowidni sposób wynagrodził owe miasta, gdyż jak twierdziły i to słusznie zupełnie, że w razie utraty tego dochodu grozi im wprost ruina.

I rzeczywiście, moi panowie, autonomia jako taka bez odpowiedniego grosza, bez odpowiedniego budżetu jest zawsze tylko pozorem, może być zawsze tylko wyrazem dobrej chęci ale siły wykonawczej nie ma żadnej.

I dlatego też proszę panów z tego autonomicznego obowiązku utrzymania dróg, jaki obecnie nowa ustawa drogowa na gminy nakłada, gminy jako takie wywiązać się nie mogą, gdyż siła podatkowa gminy jako takiej jest ogromnie słaba.

(**Głosy**. Oho!)

Tak jest proszę panów! Gmina do-

staje obecnie 8% nakładanych podatków i za to ma budować ewentualnie utrzymywać drogi gminne drugiej klasy.

(**Głosy**. To zamiast szarwarków).

Tak jest.

Jeżeli się zaś weźmie pod uwagę, że siła podatkowa gminy wynosi kilkaset do tysiąca koron, to owych 8% wynoszą zaledwie kilkadziesiąt lub sto koron a to jest kwota tak mała, że za te pieniądze gmina nic zrobić nie może.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Gminie brak zatem odpowiednich sił finansowych, aby z tego zadania nale życie wywiązać się mogła, jakkolwiek §. 77. ustawy z r. 1866 wyraźnie powiada, że gmina dla sprostania swoim zadaniom może nakładać odpowiednie jeszcze dodatki gminne a nawet robociznę.

Jeżeli się weźmie zatem pod uwagę ową słabą siłę podatkową gmin, owo tak silne obciążenie gmin na rzecz powiatu, kraju, państwa, szkoły i t. d. — musimy przyjść do przekonania, że wszelkie dalsze obciążenie gmin na cele drogowe jest niemożliwe.

Jeżeli nadto weźmiemy na uwagę, że z organizmu gminy został wyrwany najsilniejszy człon podatkowy, jakim jest obecnie obszar dworski, który przecież także dróg używa i to w znacznej mierze, zrozumiemy, że gminy w obecnym czasie uważaćby musiały za krzywdę dla siebie, gdyby tylko na nie cały ciężar nadal miał spoczywać.

Wspominam tu o tem, ponieważ w moich oczach przedłożenie Wydziału krajowego i komisyi drogowej ma na celu usunięcie przynajmniej częściowe tych braków, które z powodu wprowadzenia owej ustawy drogowej nastąpiły, ma pomódz powiatom a także i gminom, bo te drogi muszą gminy obsługiwać, ma dopomódz do sprostania tym zadaniom, jakie na polu gospodarki drogowej czekają.

Ale proszę szanownych panów, jakkolwiek przeciw temu przedłożeniu ze względów praktycznych oświadczyć się nie mogę, to jednak według mego zapatrywania przedłożenie to brakom zaradzić nie potrafi.

Jeżeli weźwiemy na uwagę, że mamy 74 powiatów autonomicznych i że na tych 74 powiatów 2500 kilometrów dróg ma być ukrajowionych w przeciągu lat 17, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że na każdy z tych 74 powiatów wypada 34 kilometrów z ogólnej sieci drogowej, jeżeli dalej weźmiemy pod uwagę, że nie ma prawie powiatu, któremu nie trzebaby było przyjść z pomocą, musimy przyjść do przekonania, że rzecz wątpliwa, czy powiaty zdołają i nadal sprostać swoim pod tym względem zadaniom.

Według mego zdania, nietylko tym brakom nie podołamy, ale nie podołamy także i innym zadaniom, jeżeli nie nastąpi gruntowna reorganizacya tak na polu administracyjnem jakoteż na polu podatkowem.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w żadnem innem państwie gmina nie jest tak odciętą od dochodów i jeżeli dalej uwzględnimy, jak znaczne ciężary i obowiązki ustawa nakłada na gminy, to zrozumiemy, że trudno gminie podołać swoim obowiązkom, zrozumiemy, że aby gmina mogła swoim zadaniom uczynić zadość, muszą byc dopuszczone w znaczniejszej mierze do grosza podatkowego, jeżeli się im da odpowiednie środki podatkowe.

Bo i cóż się dziś dzieje?

Dotychczas prawie wszystek grosz podatkowy płynie do skarbu państwa.

Skarb państwa, mówię obecnie tylko o drogach, zwraca krajowi pewną ilość grosza przez to, że utrzymuje pewną ilość dróg jako rządowe a nadto daje krajowi subwencye na utrzymanie dróg.

Co do budowy dróg krajowych, kraj znowu udziela subwencyi powiatom na cele budowy dróg, ale na cele utrzymania dróg nic nie daje powiatom.

Powiaty znowu z funduszów powiatowych dają znowu nadzwyczaj małą subwencyę gminom i to stosownie do tego, o ile który powiat dba o racyonalną gospodarkę drogową.

Z tego powiatu, że mamy drogi zarządzane równocześnie przez państwo, zarządzane przez kraj, i zarządzane przez powiaty, czyli, że mamy trzykrotną gospodarkę.

Czy to jest racyonalny sposób postępowania.

Według mego zapatrywawania rzeczą racyonalniejszą byłoby, gdyby utrzymanie wszystkich dróg, które obecnie istnieją jako rządowe, oddano w admini-

stracyę kraju, a kraj utrzymywałby wówczas wszystkie drogi.

I gospodarka byłaby lepsza i drogi byłyby w lepszym stanie aniżeli dziś, gdyby państwo wszystkie środki na utrzymanie dróg rządowych odstąpiło krajowi, kraj zaś przeprowadziłby odpowiedni rozdział funduszów na powiaty.

Ale toby tylko wówczas ten stosunek mógł istnieć i być dla kraju korzystnym, gdyby administracya naszych powiatów była lepszą, gdyby rządy w radach powiatowych były sprawniejsze niż są dzisiaj.

Przd paru laty p. Kozłowski przemawiając przy regulacyi rzek, wspomniał jak u nas ta regulacya jest nieracyonal nie prewadzoną, jak ta rzecz wymaga jednolitego kierunku, jednolitego prowadzenia i zarządu, jak rozdziela się na kilka części odrębnych.

Przytoczył jako przykład, że np. w jednej wiąkszej rzece kawałek rzeki reguluje ministerstwo spraw wewnętrznych, kawałek ministerstwo handlu, kawałek ministerstwo rolnictwa, kawałek namiestnictwo, kawałek Wydział krajowy, a nad tem wszystkiem czuwa — jak powiedział — ministerstwo skarbu.

Na małą skalę mamy to w naszej gospodarce drogowej.

Mamy obok dróg krajowych drogi powiatowe, gminne a w niektórych powiatach mamy też drogi wojskowe i obraz tego szlendrjanu, którego w żaden sposób wykorzenić nie podobna.

Dlatego też według mego zdania mogłaby i powinna być przeprowadzoną reforma w tym kierunku i w tym celu ośmielę się przedłożyć odpowiednią rezolucyę:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem w celu objęcia w zarząd kraju dróg rządowych za wynagrodzeniem odpowiadającem dotychczasowym wydatkom na utrzymanie przy uwzględnieniu podnoszenia się cen materyałów i robocizny.

Uznaję, że taka rezolucya przez Wysoki Sejm wprost uchwaloną być nie może i musi być odesłaną do komisyi drogowej, o przyjęcie czego p. referenta prosić będę.

Na udowodnienie potrzeby tej rezolucyi pozwolę sobie tu przedłożyć mapę dróg galicyjskich, która jasno wykazuje, jakim obrazem pstrokacizny jest nasza sieć drogowa w kraju.

Mamy tu nakreślone kolorem czerwonym te drogi krajowe, które dziś istnieją, wykropkowane czerwono są te, które mają być robione w najbliższych 17 latach, żółto zaś te, które są w utrzymaniu rządu i widzimy, jak rzeczywiście kawałek drogi jest rządową drogą, kawałek ma być krajowy i naodwrót.

To przecież jest stosunek, który uraga racyonalnie pojętemu prowadzeniu gospodarki komunikacyjnej.

Jak oświadczyłem, przemawiać będziemy mimo tego wszystkiego świadomi, że te życzenia, które tu wypowiedziane zostały, nie mogą być w najbliższym czasie urzeczywistnione, za przedłożeniem Wydziału krajowego.

Przy tej sposobności, a także dlatego, że prawdopodobnie nie będziemy mieć osobnej drugiej dyskusyi drogowej, wspomnieć muszę o kilku życzeniach, które były wypowiedziane przez poprzednich mowców, a także o kilku, które ośmielę się podnieść.

Mianowicie instrukcya, na podstawie której bywają budowane drogi krajowe a tak samo udzielane subwencye na cele budowy dróg powiatowych i gminnych pierwszej klasy, wyraźnie przepisuje, że dana droga nie może przekraczać 5 % spadu.

Uznaję tę zasadę jako bardzo chwalebną, ale muszę podnieść bardzo wysokie koszta, jakie bezwzględne trzymanie się tej zasady pociąga.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę konfiguracyę kraju, dalej to, że Galicya ma ogromne przestrzenie północnego stoku karpat, stoku, którego obsłużenie drogami o spadzie 5%-wym jest bardzo trudne, jeśli się zważy, że ta budowa 5% dróg jest bardzo kosztowna i że z nich wchodzić się potem musi na owe drogi dojazdowe, których spadki zawsze 5% przewyższają, to dojdziemy do zapatrywania, że ta instrukcya jest dla naszego kraju niepraktyczną. szczególnie dla górskich okolic kraju

Jeśli weźmiemy na uwagę sposób budowania dróg w innych krajach i państwach, to wówczas przekonamy się, że nigdzie owa generalna zasada 5% spadu nie jest tak bezwzględnie przestrzeganą jak w Galicyi.

Byłem w Anglii swego czasu, byłem we Francyi, widziałem tam drogi rządowe i publiczne, i widziałem, że wszędzie, gdzie okolica ma wybitnie górski charakter, tej zasady w ten uparty sposób, jak u nas nie przestrzegają, dlatego też ośmielam się wyrazić zapatrywanie, że byłoby lepiej, gdybyśmy mieli w górskich okolicach więcej raczej dróg nawet do 8% spadu dochodzących i dobrze utrzymanych niż 5% mało, choć daleko przyjemniejszych do jazdy, bo chłopu nie chodzi o to, aby z góry i pod górę kłusem jeździł, tylko o to, aby były drogi dobre dojazdowe, a jeśli on może z większym ciężarem jechać na 5% drodze, to proszę uwzględnić, że z tej 5% drogi musi zjeżdżać do wioski drogą, która często 10% przekracza, więc naładowanie jego wozu nie będzie mogło być uskutecznione i unormowane do owej drogi o łagodniejszym spadzie, tylko musi być zastosowane do drogi o spadzie daleko silniejszym.

Dlatego według mego zapatrywania instrukcya ta powinna uledz pewnej zmianie, wobec czego pozwalam sobie przedstawić drugą rezolucyę, o której przekazanie do komisyi drogowej p. referenta proszę.

„Sejm poleca Wyziałowi krajowemu zbadanie instrukcyi dotychczas przy budowie dróg obowiązującej w tym kierunku, ażeby tam, gdzie istnieje po temu potrzeba i przemawiają warunki, zwłaszcza, w górzystych okolicach kraju, spadki dróg krajowych, oraz powiatowych i gminnych I klasy wynosić mogły do 8%.“

Nie mogę w mojem przemówieniu nie zatrzymać się nad jednym ustępem przemowy p. Makucha, który wyraził zdanie, że pod względem drogowym daleko więcej daje się Galicyi zachodniej jak wschodniej.

(P. **Sodomora**. To je słuszne).

Może być, że na pozór to zapatrywanie, jak powiada p. Sodomora, jest słuszne, ale to jest tylko pozór, bo jeżeli się weźmie gdziekolwiekbądź sieć komunikacyjną pod uwagę, to wszędzie gdzie jest przemysł, ewentualnie gęstsze zaludnienie, znajdujemy sieć drogową również gęstszą i proszę tylko rzucić okiem na mapę Niemiec, na mapę okolicy, gdzie jest Zagłębie węglowe, czy na Śląsku, w Westfalii, czy w Belgii, tam zawsze sieć jest daleko gęstszą i to nie jest faworyzowaniem tej części kraju, to odpowiada tylko danym warunkom ekonomicznym, które w tym wypadku muszą być przedewszystkiem uwzględnione.

Dlatego też w tym wypadku nie faworyzuje się Galicyi zachodniej ale odpowiada się słusznym mymogom i charakterowi ekonomicznemu kraju gęściej zaludnionego, który na zachodzie dzięki Bogu zaczyna się cieszyć przemysłem fabrycznym.

Kończę tem, że według naszego zapatrywania choć przedłożenie komisyi drogowej, choć rezolucye w tem przedłożeniu zawarte potrafią w części odpowiedzieć potrzebom kraju, to przecież gruntowną sanacyą stosunków gospodarczych także i w tej dziedzinie upatrujemy w silnej nietylko pod względem liczebnym, ale też pod względem finansowym gminie, bo te zadania w pierwszej linii, zadania lokalnej gospodarki drogowej, mogą być tylko przez samą gminę załatwione.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma generalny mowca za wnioskami komisyi p. **Urbański.**

P. **Urbański.** Zgadzam się z zapatrywaniem posła brzeżańskiego, że drogi w naszym kraju należą do gorszych w Monarchii, również zgadzam się z posłem powiatu tłumackiego, że drogi polskie są w złym stanie ale dodam chcąc być sprawiedliwym, że i ruskie także.

Muszę jednak podnieść i podać przyczyny, które według mego zdania doprowadziły do tego, że dziś jeszcze dróg dobrych nie mamy.

Rząd centralny przez dziesiątki lat uważał kraj nasz jako rynek zbytu dla produkcyi prowicyj zachodnich i nic nie czynił dla ekonomicznego podniesienia kraju.

Mamy dotychczas dróg państwowych tylko około 3000, a zatem 1 km. na 2500 mieszkańców, zaś na 100 km. przestrzeni mamy tylko $3^3/_5$ km. wobec przecięcia $5^1/_2$ km. w innych krajach monarchii.

Mimo stawianych przez komisyę drogową, a przez Wysoki Sejm uchwalanych tylokrotnie rezolucyi do rządu, mimo poparcia Koła polskiego, Wydziału krajowego i Rządu krajowego, mimo tego Rząd centralny nie tylko nie przystąpił do budowy nowych dróg państwowych, ale przeciwnie, te niewielkie roczne subwencye na budowę dróg w roku 1908 zmiejszył.

Reprezentacya kraju i jego Wydział krajowy starają się o ile stan budżetu pozwalał, o podniesienie dróg krajowych i powiatowych, reprezentacye powiatowe zaś, o ile tylko ich siły finansowe dozwalają, także się starają o podniesienie tych dróg, czego najlepszym dowodem jest to, że w przeciągu 10 lat, dodatki pow. na cele drogowe z 8%, wzrosły licząc przeciętnie na 42%, nie licząc innych na cele administracyjne.

Doszły zatem dodatki do tej wysokości, że jej przekroczenie nie jest wskazane zwłaszcza w obec tego, że nie tylko tak wysokie jak w żadnym kraju mamy dodatki krajowe, ale również wysokie dodatki gminne.

Musi zatem państwo i kraj, czerpiące swe dochody w przeciwieństwie do powiatów całkiem względnie przeważnie z innych źródeł, jak z uciążliwych dodatków do podatków, przyjść z pomocą powiatom, jeśli drogi zamiast rozwijać się i ulepszać, upaść nie mają.

Mamy nadzieję, nie bez podstawy, że Wydział krajowy w najbliższym czasie, poparty przez Koło polskie i Rząd krajowy zdoła wpłynąć, ażeby Rząd centralny wykonał żądania Sejmu w rezolucyach odnośnych wyrażone, i więcej, jak dotychczas przyczyniał się do rozwoju i ulepszenia komunikacyi w kraju.

Przeszłego roku komisya drogowa przedłożyła wniosek ukrajowienia znacznej sieci dróg. Wykonując tę uchwałę Wydział krajowy przedłożył Wys. Sejmowi odnośne rezolucye z postanowieniami, że w przeciągu lat kilkunastu ma być ukrajowionych 2.500 klm. dróg, a z tych w r. 1911 i 1912 po 500 klm, zaś później w wolniejszem tempie, po 100 klm.

Pozwoliłem sobie w roku przeszłym postawić w komisyi drogowej wniosek, przyjęty przez komisyę i Wysoki Sejm o ukrajowienie dróg, zaś w tej sesyi sejmowej zaproponowałem w komisyi drogowej dodatkową rezolucyę, do wyżej wymienionych Wydz. krajowego a mianowicie, ażeby i w r. 1913 ukrajowionych zostało 500 klm. dróg, a następnie, dopiero w zwolnionem tempie, najmniej jednak po 100 kl. dróg rocznie ukrajowionych zostało. Jednym głosem upadła ta moja rezolucya.

P. Szef departamentu imieniem Wydziału krajowego sprzeciwił się jej, a głównym powodem nieprzyjęcia mej rezolucyi było, oświadczenie p. Szefa dep. 4., że Wydział krajowy nie będzie mógł wykonać w całej pełni tej rezolucyi, a zatem znajdzie się w przykrem i trudnem położeniu.

Pomimo tego, pozwalam sobie zgłosić w dyskusyi ogólnej mą rezolucyę, którą w szczegółowej dyskusyi, szczegółowo uzasadnię. Ażeby jednak umożliwić Wydziałowi spełnienie rezolucyi tej, dodaję słowa: „o ile możności".

Nie chcąc zabierać długo czasu mojem przemówieniem i wobec tego, że wszyscy jesteśmy za ukrajowieniem dróg i za wnioskami komisyi, kończę, wyrażając przekonanie, że jeżeli Wysoki Sejm przyjmie rezolucyę komisyi drogowej wraz z moją, a Wydział krajowy pod znakomitem kierownictwem P. Marszałka krajowego, mający wzorowy departament IV, wykona te rezolucye, co nie wątpię, we właściwym czasie, to przyjdzie z wielką pomocą powiatom, znajdującym się w nader krytycznem położeniu finansowem i przyczyni się znacznie do rozwoju komunikacyi tej tak ważnej dźwigni rozwoju i dobrobytu kraju.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz**. Wysoki Sejmie!

Ponieważ tak mowca pro jak i contra, przemawiali za wnioskami komisyi, przeto dla referenta bardzo łatwe zadanie i odpowiadać będę krótko, nie będę też wchodził w szczegóły, ponieważ zapewne będę miał sposobność przy dyskusyi szczegółowej sprawozdania bronić. Obecnie chcę tylko dla wyjaśnienia dalszej dyskusyi szczegółowej odpowiedzieć na te kwestye, które tu poruszone były przez p. Skołyszewskiego.

Mianowicie p. Skołyszewski przy sposobności projektu ukrajowienia dróg, cofnął się do sprawy przed dwoma laty uchwalonej, ustawy drogowej i poruszył kwestyę trudności, z jakiemi powiaty i gminy wobec tej ustawy walczą.

Nie zaprzeczam, że tak jest, bo te same powody spowodowały komisyę i Sejm w przeszłym roku, gdy odnosząc się do Wydziału krajowego, zażądał wypracowania projektu ukrajowienia dróg, aby wprowadzić ulgi dla tych powiatów, które utrzymaniem tych dróg są zbyt obciążone.

Jednakowoż poseł Skołyszewski podniósł tu te okoliczności, że ciężary, jakie

na gminy spadają wobec nowej ustawy drogowej, nie tylko przechodzą jej siły — nie tylko nie wystarczają do poprawy dróg — ale nierównomiernie rozdzielają ciężary między gminę a obszar dworski.

Ta ustawa, która obciąża krajowemi podatkami, która wymaga 10% na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych. a dodatkowo potem 8% za zniesione prestacye, obciąża tak samo mieszkańców gmin, jak obszary dworskie.

Dlatego to twierdzenie, jeżeli dobrze zrozumiałem, sprostować muszę, ażeby tego rodzaju rzucone hasła nie robiły tego wrażenia, które zawsze do rozdwojenia prowadzą.

Dalszy zarzut, który p Skołyszewski zrobił projektowi Wydziału krajowego, dotyczy wolnego tempa i za szczupłych ram działania, i że projekt ten za mało ulg wprowadził dla poszczególnych powiatów, bo jeżeli rozliczymy projektowanych do ukrajowienia 2.500 klm. na 74 powiaty, to zaledwie po 30 kilka klm., ukrajowionych dróg przypadnie powiatom jako ta żekoma ulga, której się reprezentacye powiatowe przy ukrajowieniu dróg spodziewały.

To jest prawda, jednak Panowie przyznacie, że jeśli kraj przez lat 30 wybudował własnych dróg 1.800 klm., to obecnie Wydział krajowy podejmuje szeroką akcyę i wielkie zadania, jeżeli podejmuje się w krótkim czasie ukrajowić 2.500 klm.

Z tem Wydział krajowy liczyć się musi i ze względów techniczno-administracyjnych i ze względów finansowych i budżetowych.

Tak źle nie jest, p. Skołyszewski twierdzi, że dzisiaj wprowadzając tych 2.500 klm., będzie na powiaty poszczególne przypadało po 30 kilka klm., bo jeżeli weźmiemy w rachubę, że mamy w kraju dróg rządowych 3.000 klm., krajowych 1.800 klm., a ukrajowić się mających 2.500 klm., że dalej mamy 7.000 klm., które powiaty zbudowały, to mamy w całym kraju oprócz komunikacyi kolejowej, dróg szutrowanych około 14.000 klm, co wynosi na poszczególne powiaty około 200 klm.

Wynika z tego zatem, że Galicya wiele postąpiła w ostatnich czasach w budowie dróg, a ukrajowienie ten stan polepszy i utrwali.

P. Skołyszewski postawił 2 rezolucye, co do których sam uznaje, że nie mogą być przedmiotem debaty i prosi o odesłanie ich do komisyi drogowej, a mianowicie jedna odnosi się do tego, ażeby kraj starał się objąć drogi rządowe w swój zarząd, a otrzymując pewien ryczałt od rządu, może mógłby w ten sposób lepiej i taniej administrować.

Sam wnioskodawca żąda odesłania do komisyi drogowej. Ze stanowiska referenta nic nie mam przeciwko temu i za tem się teraz już oświadczam.

W drugiej rezolucyi wnioskodawca zwraca uwagę Wydziału krajowego, ażeby w przyszłości zmienił normy i przepisy techniczne co do spadków na drogach z 5% na 8% i żąda także odesłania tej rezolucyi do komisyi drogowej, i przeciw temu nic nie mam i za odesłaniem do komisyi się oświadczam.

Wreszcie p. Urbański postawił rezolucyę, na którą w tej chwili odpowiadać nie będę, bo ona znajdzie swój wyraz przy szczegółowej dyskusyi.

Zatem nie chcąc zabierać więcej czasu proszę o przystąpienie do dyskusyi szczegółowej.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Zwracam uwagę, że rezolucye postawione poddam pod rozprawę i głosowanie po rozprawie szczegółowej nad wnioskami komisyi.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*czyta*):

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie ukrajowienia dróg do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kurowiec**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec**. Wysokyj Sojme!

W sprawozdaniu komisyi ne wydżu uwzhladnenych potreb powita kałuskoho. Imenno tamtoho roku postawyw ja wnesok ukrajewłenia dorohy z Kałusza do Jasinia, riwnoż wnis Wydił powitowyj kałuskyj do Wydiłu krajewoho podanie o ukrajewłenie toji dorohy.

Doroha ta je nadzwyczajno ważna

bo u nas krajewych dorih ne ma, i nema połuczenia Kałusza z mistoczkom Bohorodczanamy i Sołotwynoju.

Je to doroha nadzwyczajno ważna i tamtoho roku komisyja tu sprawu uchwałyła i zrobłeno nam nadiju, szczo Wydił krajewyj uwzhlane tu naszu koneczną potrebu, odnakoż toho roku własne w sprawozdaniu za rik poperednyj ne wydżu i w zahali nasz kałuskyj powit je pomynenyj.

Sprawdi je skazane, szczo maje sia zrobyty dorohu perszoji klasy z Kałusza na kopaczky do Żurawna, odnak tuju dorohu my wże zbudowały tak, szczo treba szcze 2 czy 3 klm. dobudowaty do hranyć powita żuraweńskoho.

A to je taka mała dyferencya, szczo ja dumaju, szczo sia nam stała wełyka krywda.

Dlatoho stawlaju rezolucyju ślidujuczu:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył ukrajowienie drogi powiatowej I. klasy z Kałusza do Jaremcza przez Łoziany".

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje wniosek pierwszy komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski do:

a) ukrajowienia dróg zbudowanych, powiatowych lub gminnych I. klasy w ilości co najmniej 500 kilometrów i zabezpieczył w budżecie na rok 1911 pokrycie kosztów przyszłego utrzymania tych dróg dotacyą nie większą jak 500.000 K. zaś na niezbędne sprawozdaniem przewidziane rekonstrukcye tych ukrajowić się mających dróg, zabezpieczy w budżecie na rok 1911 dotacyę w kwocie przynajmniej 250.000 K.

b) W budżecie na rok 1912 zabezpieczy Wydział krajowy taką samą dotacyę dla ukrajowić się mających dalszych 500 kilometrów dróg już zbudowanych, powiatowych lub gminnych I-szej klasy.

c) Wreszcie już w nieco wolniejszym tempie opracuje Wydział krajowy dalszy program ukrajowienia dróg tak, aby z czasem program ten, gdy w całości wykonany zostanie i obejmie około 2 500 kilometrów, utrzymany został w granicach preliminowanej rocznej dotacyi 2,500.000 K.

b) Drogi do ukrajowienia przedkładane, objęte będą w zarząd kraju w stanie należytej normalnej konserwacyi, co należy w drodze układu z odnośnymi powiatami przed przedłożeniem wniosków do ukrajowienia zabezpieczyć

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Winniczuk** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk** Wysokyj Sojme!

Zabyraju hołos do sprawozdania komisyi dorohowoji w sprawi ukrajewłenia dorih.

Zważywszy szczo doroha zwana: „Wojnyłiwskyj hostyneć" w powiti stanysławiwskim jest duże korystna dla kilka najciat hromad, bo ona wede komunikacyju wid dorohy krajewoji w Stanysławowi czerez kilkadesiat hromad aż do mista Wojnyłowa i maje wełyku dowhist do 30 klm., a prypyraje do neji bilsze jak 15 hromad, szczo ta doroha potrebuje dla uderżania w dobrim stani znaczniszoji sumy, a szczo powit stanysławiwskyj jest za bidnyj i maje mnoho ynszych dorih, szczo ne jest w syli tuju dorohu w dobrim stani utrymaty dlatoho wnoszu: „Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty, szczo dorohu wojnyłiwsku wid dorohy krajewoji hałyckoji do mista Wojnyłowa uznaje sia za dorohu krajewu".

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński** Wysoki Sejmie!

W wyjątkowo szczęśliwem położoženiu znajduje się komisya drogowa, bo nie spotyka się z żadnej strony z opozycyą przeciwko wnioskom, które na mocy przedłożenia Wydziału krajowego, miała za swój obowiązek przedstawić do uchwalenia Wysokiej Izbie.

Nie mamy więc do zwalczania żadnych wniosków przeciwnych, a chcę tyl-

ko w krótkich słowach wskazać na przyczyny powstania niniejszego sprawozdania.

Ostatnie ukrajowienie pewnej ilości dróg miało miejsce przed trzydziestu kilku laty; od tego czasu dwie tylko drogi Krystynopol Mosty i Tarnów-Szczucin zostały ukrajowione.

Dlatego to, na każdej sesyi Wysokiego Sejmu tak wnioski samoistne członków, jak i liczne petycye powiatów domagały się ukrajowienia pojedynczych dróg.

Wysoki Sejm nigdy nie przystąpił do ukrajowienia drogi pojedynczej, bo rzeczywiście drogi krajowe muszą mieć charakter nie miejscowy, lecz ogólny. krajowy.

Na wyrywkę takich rzeczy nie można było robić, a zresztą przykry stan funduszów krajowych zawsze stawał temu na przeszkodzie. I obecnie, chociaż fundusze krajowe nie poprawiły się, jednak stan kraju od lat 30 zmienił się bardzo i wzrosły potrzeby komunikacyjne, stan kultury się podniósł, handel się rozwinął znacznie a przemysł, chociaż dopiero w zawiązkach, rokuje jednak lepszy rozwój, daj Boże, w niedalekiej przyszłości.

To są powody, dla których obecnie ukrajowienie znaczniejszej ilości dróg stało się rzeczą niezbędną. Bo rzeczywiście, jeżeli skonstatujemy, że wogóle na 60.000 km. dróg w kraju tylko 1800 km. jest dróg krajowych, to rzeczą naturalną i niezbędną jest pójść naprzód w tym względzie.

Przedłożenie Wydziału krajowego zrobione było z dokładnością i wielką ostrożnością, że tak powiem, na stan funduszów krajowych.

Proponuje bowiem Wydział krajowy, żeby pierwsze ukrajowienie miało miejsce w r. 1911, czyli znalazło wyraz w budżecie, który na przyszły rok Sejm ma uchwalić i to ma być ukrajowionych w pierwszym roku 500 km., w następnym także 500 km., a dalej po 100 km. przez przeciąg lat 15.

I właśnie rezolucya p. Urbańskiego zdąża do tego, żeby przynajmniej i w trzecim roku t. j. w 1913 ukrajowiono także 500 km., aby tym sposobem chociaż trochę szybciej pójść naprzód w tym względzie.

Wedle mego przekonania stan funduszów krajowych za lat 4 nie będzie lepszy, jak jest dziś, a miałbym pewną obawę, że jeżeli dziś z góry Wysoka Izba nie zatwierdzi szerszej i więcej energicznej akcyi ukrajowienia dróg (mam na myśli trzeci rok), to znajdą się za dwa lata tysiączne przeszkody, że się pod tym względem nic nie zrobi.

Bo proszę pamiętać, że budżet rośnie z błyskawiczną szybkością, potrzeby szkolne, sanitarne i inne ze względu na wzmagającą się kulturę krajową mnożą się w sposób automatyczny. Teraz jest może jedyna chwila, gdzie plan, jakiby Wysoki Sejm uznał choć w tych skromnych rozmiarach za możliwy do przyjęcia, musiałby być urzeczywistniony.

Teraz mówimy o sanacyi finansów krajowych; w r. 1910 przychodzi do dyskusyi Wysokiego Sejmu fundusz propinacyjny. Nie wiem, skąd w r. 1913 będziemy mieli nowe fundusze.

Dlatego rezolucya p. Urbańskiego wydaje mi się uzasadnioną. Wydział krajowy miał obawę, czy zdoła uporać się z administracyą, która powiększoną być może, ponieważ z tą trzecią kategoryą przychodzi wiele dróg, które dobudowane być muszą.

Pod tym względem rezolucya ta uspokoić powinna Wydział krajowy.

Na to muszę zwrócić uwagę, że w ostatnich dwóch latach stan dróg w kraju w ogóle się pogorszył. Jest to następstwem ostatniej uchwały sejmowej, mocą której zmieniliśmy wszelkie prestacye drogowe i wszystko przelali na dodatki do podatków. Było wiele głosów w tej Izbie, odradzających ten radykalny środek zniesienia prestacyi, mówiło się, że czas ma się jeżeli nie zawsze, to często, a pieniędzy nie ma się zwykle nigdy. I stało się więc, że niektóre drogi od 2 lat t. j. od czasu zmiany ustawy drogowej zupełnie tknięte nie zostały.

Już z tego zatem wzlędu powinien Sejm przyjść z pomocą powiatom a pomoc ta będzie pośrednia, bo jeżeli powiatom weźmie się drogi powiatowe lub gminne I kl., których utrzymanie kosztuje 10 do 15 tysięcy koron, więc jeżeli te drogi przejdą na fundusz krajowy, to tym funduszem pośrednio przyjdzie się w pomoc drogom gminnym I. czy II. klasy. To jest także wzgląd, który braliśmy pod uwagę, stylizując naszą rezolucyę.

Nie potrzebuję dłużej nudzić Wysokiej Izby dalszymi wywodami, bo zresztą nikt się nie odezwał z opozycyą. Muszę przy tej sposobności zwrócić uwagę, że podniesione z tamtej strony Izby żądanie ukrajowienia dwu dróg jest zupełnie niemożliwe i komisya wyraźnie powiada, że Wydział krajowy dopiero na rok przyszły przyjdzie z ukrajowieniem pierwszych 500 km. dróg i przedstawi Wysokiemu Sejmowi do dyskusyi zestawienie tych dróg z uwzględnieniem interesów całego kraju, a nie interesów czysto lokalnych.

Niechcąc dłużej nużyć Wysokiej Izby, polecam przyjęcie przedłożenia komisyi w tem brzmieniu, jakie ono zgodnie z Wydziałem krajowym wystylizowane zostało.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek II. komisyi, zechce rękę podnieść. (*Więk'szość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził z c. k. Rządem rokowania, któreby miały na celu zapewnienie wydatnej subwencyi państwa na budowę i przyszłe utrzymanie w sprawozdaniu wymienionych, a około tysiąc kilometrów obejmujących dróg i na ten cel zapewni sobie w budżetach na rok 1911 i 1912 z funduszów krajowych warunkową dotacyę po 250.000 K. — Budowa tych dróg przeprowadzoną być winna w okresie najbliższych lat pietnastu.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził rokowania z powiatami autonomicznymi, któreby miały na celu zapewnienie w ciągu najbliższych lat pietnastu budowę dróg konkurencyjnych wymienionych w uchwale III. i na stronie 15 Al. W. k., tak aby udział powiatów w pokryciu kosztów budowy tych dróg nie mógł być mniejszym jak 25% efektywnych kosztów ich budowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*):

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by o ile rokowania wskazane w uchwałach ad III. i ad IV. dadzą rezultat pomyślny, drogi wymienione w uchwałach powyższych przedstawiał stopniowo w miarę ich zbudowania do ukrajowienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie mamy kilkanaście rezolucyj. Pierwsza rezolucya p. Urbańskiego brzmi:

„Aby w budżecie na rok 1913 zabezpieczył ile możności Wydział krajowy taką samą dotacyę dla ukrajowić się mających dalszych 500 km. dróg powiatowych lub gminnych I. klasy do roku 1913 już zbudowanych".

Rozprawa otwarta. Do tej rezolucyi zażądał głosu Członek Wydziału krajowego p. Dąmbski.

Udzielam mu głosu.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wysoki Sejmie!

W swojem przemówieniu p. Urbański powiedział, że jego wniosek zgłoszony w komisyi drogowej, wprawdzie, jak przyznaje, w stylizacyi bardziej imperatywny, niż ten, który zgłosił obecnie przy dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi drogowej, spotkał się z mojej strony, jako zastępcy Wydziału krajowego w tej komisyi z opozycyą i to z opozycyą zasadniczą.

Ja nie będę twierdził, że te ramy, które przedłożył Wydział krajowy, jako programowe dla ukrajowienia dróg w teraźniejszej chwili i na szereg najbliższych lat przyszłych, są w porównaniu do potrzeb komunikacyjnych kraju bardzo wiel-

kie Ale muszę stwierdzić że po bardzo sumiennych studyach, po bardzo głębokiej rozwadze, po studyach opartych o zdanie fachowo-techniczne ludzi doświadczonych i znających fachowo te rzeczy, a z drugiej strony oparte na znajomości stanu stosunków finansowych, w jakich się kraj nasz znajduje, przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że ramy, które przedłożył Sejmowi, jako te, które uważa za możliwe dla akcyi ukrajowienia dróg obecnie proponowanej, są maksymalne tak ze względu na stosunki finansowe kraju jak i ze względu na siły techniczne i administracyjne, któremi Wydział krajowy może rozporządzać.

Rezolucya zatem p. Urbańskiego, postawiona w komisyi drogowej a żądająca polecenia wprost Wydziałowi krajowemu, by w roku 1913 przyszedł z wnioskiem ukrajowienia dalszych 500 km dróg, musiała się spotkać z mojej strony z oświadczeniem bardzo pokornem, ale też bardzo stanowczem, że Wydział krajowy tej rezolucyi wykonać nie potrafi, a z chwilą, kiedy jej wykonać nie potrafi, ma obowiązek to szczerze i uczciwie Sejmowi powiedzieć, bo pomiędzy Wydziałem krajowym a Sejmem istnieć powinna zasada bezwzględnej jasności i prostoty.

(*Brawo.*)

P. Urbański tę rezolucyę dziś na plenum Izby powtórzył, modyfikując ją wprawdzie słowami „o ile możności“.

Jestem niestety w tem położeniu, że muszę otwarcie stwierdzić, że tej możności nie będzie, a przynajmniej dziś tej pewności Wydział krajowy Panom robić nie może.

I zechciejcie Panowie teraz rozważyć, czy jest słusznem stanowisko zajęte w referacie sprawozdawcy, który uwzględniając te życzenia, zresztą naturalne i odstępując od ram zakreślonych przez Wydział krajowy, który proponował 17-letni okres dla całej akcyi, w swojej rezolucyi, którąście Panowie już uchwalili, powiada tylko, żeby akcyę ukrajowienia dróg sprecyzować na dwa lata po 500 km.. a następnie ma iść do rozmiarów 2.500 km. w tempie powolniejszym t. j. tempie możliwie najszybszem, na jakie zdobyć się mogą siły finansowe naszego budżetu, siły techniczne i administracyjne naszych biur. Wydział krajowy w tej uchwale i treści tego sprawozdania ma wyraźną dyrektywę i polecenie, by to tempo przyspieszyć. Różnica zatem między wnioskiem komisyi, już uchwalonym i tą dyrektywą, którą Wydział krajowy już otrzymał a rezolucyą p. Urbańskiego jest tylko ta, że sprawozdawca i komisya zatem i Sejm stanął na gruncie realnym; na gruncie prawdy i wyraził życzenie, że chce mieć szybszą akcyę ukrajowienia dróg, dając polecenie Wydziałowi krajowemu, by w tych dwóch latach tę akcyę ukrajowienia 1.000 km. definitywnie przeprowadził w rozmiarach, jakie uznaje dziś i dając mu wskazówkę, by na dalszą akcyę tempo tej akcyi, którą uznaje Sejm i Wydział krajowy za potrzebną, przyspieszył.

A p. poseł Urbański żąda pszedłużenia o dalszych 500 kilometrów dróg i pomawiając niejako Wydział krajowy, że Sejm będzie fałszywie powiadomiony. A przecież Wydział krajowy już dziś powiada w swoich sprawozdaniach, że panowie będziecie poinformowani o toku i rozwoju prac Wydziału krajowego, i Sejm będzie miał sposobność i możność wglądnięcia w stan funduszów, ocenic postęp prac i wykonanie programu całej akcyi.

Czy uchwalimy tę akcyę przyspieszyć, czy nie ja ze strony Wydziału krajowego zapewnić mogę, że nie zostanie zaniedbane nic, coby do przyspieszenia tej akcyi przyczynić się mogło — i Sejm będzie mógł tempo tej akcyi dowolnie, w miarę swego uznania przyspieszać.

Przesądzanie już dziś, jak wnioskodawca p. Urbański tego sobie życzy, termin wykonania tej akcyi, z pozostawieniem Wydziałowi krajowemu możliwości wytłumaczenia się, z jakich powodów nie mógł polecenia Sejmu wykonać jest mojem zdaniem niewłaściwem przedstawieniem stosunku Wydziału krajowego do uchwał sejmowych, jaki tu panować powinien.

Muszę zwrócić uwagę Panów na jedną rzecz. P. poseł Makuch kiedy mówił w rorprawie generalnej o administracyi dóbr krajowych, wyraził się o administracyi Wydziału krajowego wogóle bardzo pochlebnie.

Nie jest to moją zasługą — to jest zasługą poprzedników moich, to jest zasługą administracyi drogowej przez wieloletniego a tak zasłużonego szefa Deparlamentu drogowego, jakim był Władysław hr. Badeni i jest zasługą urzędników technicznych pracujących od lat już tylu w Wydziale krajowym.

I ja uważam za swój pierwszy obo-

wiązek w tej chwili, stać przy tem, ażeby tę dobrą tradycyę utrzymać, ażeby tę tradycyę, którąśmy po znakomitych poprzednikach odziedziczyli następcom przekazom. A tutaj muszę z naciskiem zwrócić uwagę pp. wnioskodawców na to, że takie żądanie przyspieszenia tempa, mogłoby mieć to następstwo- że ten dział administracyjny Wydziału krajowego miałby do pokonania trudności, któ rym by podołać może nie mógł.

Ja obawiam się tego i z tego powodu nie mogę Wysokiej Izbie doradzać powzięcia takiej uchwały. Ręki do niej przyłożyć nie mogę i w imieniu Wydziału krajowego oświadczam się przeciw rezolucyi p. Urbańskiego.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy? czy żąda kto głosu.

P. **Urbański.** Proszę o głos.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (*N·kt*). Rozprawa zamknięta.

Głos ma wnioskodawca p. Urbański.

P. **Urbański.** Wysoki Sejmie!

Szef departamentu IV. sprzeciwił się w komisyi i tu postawionej rezolucyi mając wątpliwość czy Wydział krajowy będzie w możności także w r. 1913 przeprowadzić ukrajowienie 500 klm. dróg zbudowanych, powiatowych lub gminnych I. klasy i zabezpieczyć w budżecie na rok 1913 pokrycie tych kosztów. Wydział krajowy mniema, że w r. 1913 nie znajdą się odpowiednie fundusze na ukrajowienie 500 km. dróg i twierdzi, że gdyby i nawet się znalazły, to Wydział krajowy nie byłby w możności z powodów administracyjnych 500 km. dróg ukrajowić.

Otóż, proszę Panów, jest pierwszej i drugiej kategoryi dróg w wykazie przedłużonych i już wybudowanych około 1300 km., a pare set kategoryi trzeciej, budowa zaś kilkaset km. w przeciągu czasu lat 3 t. j. do r. 1913 z łatwością ukończoną zostanie.

Stan zaś budżetu krajowego nigdy może później lepszym nie będzie jak w latach 1911, 12 i 13.

Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że 500 km. dróg w r. 1913 ukrajowione być może, tak jak w r. 1911 i 1912.

Znając wzorowy Deparlament IV. i mając najzupełniejsze zaufanie w energię jego szefa i urzędników, jestem przekonany, że Wydział krajowy rezolucyę tę będzie mógł wykonać.

Aby jednak usunąć obawy Wydziału krajowego czy w r. 1913 będzie mógł wykonać uchwałę Sejmu i ukrajowić 500 km. dróg, wstawiłem do mej rezolucyi słowa: „ o ile możności“.

Z tych powodów o przyjęcie mej rezolucyi pozwalam sobie Wysoką Izbę upraszać.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawc p. **Jędrzejowicz.** Wysoka Izbo!

Rezolucya p. Urbańskiego nie wiele różni się od wniosku komisyi. Bo już i komisya poszła dalej, aniżeli Wydział krajowy i podniosła Wydatki o 1,000.000 kor. w tych dwóch pierwszych latach.

Gdyby nawet budżet krajowy pozwalał na szybsze tempo ukrajowienie dróg i w roku 1913 to nie wiadomo czy i o ile na to pozwoli organizacya techniczna i admininistracyjna. A skoro Wydział krajowy przez usta Szefa Departamentu nam oświadcza, że w tej chwili uważa to za nie wykonane, to nie przypuszczam aby Wysoka Izba wbrew tym oświadczeniom kładła dziś już nacisk na swego wykonawcę.

Mamy czas sprawę rozważyć, bo Wydział krajowy w ramach mu poleconych przyjdzie ze sprawozdaniem przed Sejm w r. 1910 a nie wątpię, że weźmie pod rozwagę tak przez komisję wyrażone tempa i po roku 1912, jak równiez będzie dla Wydziału krajowego wskazówką niniejsza dyskusja.

Jestem zatem zdaniem, że należy Wydziałowi krajowemu pozostawić zupełnie swobodną rękę, a nie wątpliwie będzie on miał możność podniesienia w następnych dwóch latach tej sprawy podług szybszego programu.

Proszę Wosokiej Izbę nie przeceniać już dziś sił administracyjnych Departamentu i dlatego obstaję przy prośbie o przyjęcie wniosków komisyi, a oświadczam się w tym roku przeciw wnioskowi i rezolucyi posła Urbańskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód do głosowania wniosek posła Urbańskiego, który opiewa:

(*czyta*):

„Aby w budżecie na rok 1913 zabezpieczył ile możności Wydział krajowy taką samą dotacyę dla ukrajowić się mających dalszych 500 km. dróg powiatowych lub gminnych I. klasy do roku 1913 już zbudowanych".

Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Jest głosów 55.

Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciw wnioskowi p. Urbańskiego, zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Ponieważ jest wątpliwość, proszę tych Panów, którzy są przeciwni wnioskowi p. Urbańskiego, ażeby zechcieli powstać.

(*Po obliczeniu*).

Zaszedł rzadki wypadek: jest równa liczba głosów za i przeciw. Wniosek p. Urbańskiego uważa się za odrzucony.

Marszałek. Jest jeszcze 9 innych rezolucyj. Przedtem ma głos p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz**

Wysoka Izbo!

Co do tych rezolucyj nie mogę się oświadczyć imieniem komisyi, a nie chcę się oświadczyć imieniem własnem, dlatego stawiam wniosek, żeby wszystkie odesłać do komisyi drogowej.

Marszałek. Zapytuję, czy pp. wnioskodawcy zgadzają się na wniosek sprawozdawcy, żeby ich wszystkie rezolucye odesłać do komisyi drogowej.

(**Głosy**. Nie!).

W takim razie zaczynamy od rezolucyi p. Hanczakowskiego.

Podam ją najprzód do poparcia. Kto popiera rezolucyę p. Hanczakowskiego, która brzmi:

(*czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w granicach zakreślonych dla programu ukrajowienia w znacznej części dróg w kraju powziął przy ustaleniu szczegółów tegoż programu pod rozwagę ukrajowienie drogi gminnej I klasy z Boryni do Smorza prowadzącej, a łączącej gościniec rządowy dobromilski z gościńcem rządowym stryjskim."

zechce rękę podnieść. Dostatecznie poparta.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Hanczakowski**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Hanczakowski ma głos.

P. **Hanczakowski**. Koły pohlanemo na powit turczańskyj, to wydymo, szczo jest to oden z tych powitiw, hde nema ani odnoho kilometra dorohy krajewoji.

Jest to oden z najbidnijszych powitiw pid koždym zhladom zanedbanyj tak ekonomiczno i kulturalno. Bilsze jak połowyna hromad nema je nawit szkił, a do toho pryczyniaje sia duże zła komunikacyja.

Ukrajewłenie dorohy hromadskoji I. klasy z Boryni do Smorza małoby ne łysz dla powita turczańskoho, ałe i dla zahalnoji komunikacyji krajewoji wełyke znaczinie. Doroha ta prowadyłaby czerez Boryniu, Komarnyki aż do Smorza zhladno Tucholki i łuczyłaby hołowni czasty powita sudowoho boryniańskoho. Krim toho łuczyłaby 2 hostyńci prawytelstwenni, imenno, szosu dobromilsku i stryjsku, i dwi linii żeliznyci, kotri w tym samym naprjami idut'.

Dlatoho ukrajewłenie toji dorohy maje znaczinie takoż dla zahalnoji komunikacyji Hałyczyny.

Pozwalaju sobi otże na newynnu rezolucyju, kotra ne prejudykuje sprawy i ne wymahaje riczej nemożływych łysz toho, szczoby Wydił krajewyj w hranyciach prohramu zakrysłenoho dla ukrajewłenia dorih wziaw pid rozwahu ukrajowłenie takoż dorohy hromadskoji 1 klasy z Boryni do Smorza zhladno Tucholky, kotra łuczyt 2 hostyńci prawytelstwenni.

Proszu Wysokyj Sojm o pryniatje toji rezolucyji, kotra dla mene i dla powita turczańskoho maje wełyke znaczinie a ostatoczno w hranyciach możływosty bude uzhladnena abo ne, i spodiwaju sia, szczo p. sprawozdatel zhodyt sia takoż na tu rezolucyju.

Marszałek. Czy szanowny p. poseł życzy sobie odesłania do Wydziału krajowego bez polecenia, czy z polaceniem?

P. **Hanczakowski**. Bez pryporuczenia.

Marszałek Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na rezolucyę p. Hanczakowskiego, by tę sprawę odesłać do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęta.

Dalej mamy rezolucyę p. Tracza, która opiewa:

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w granicach obecnego programu ukrajowienia dróg wziął przy ustaleniu szczegółów tegoż programu pod rozwagę ukrajowienie drogi Kuty, Hryniawa, Jawornik-Żabie, Ilcia.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Tracz.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tracz.

P. **Tracz.** Koły zneseno prestacyji dorohowi, zaistnuwaw u nas po powiti neotradnyj stan, szczo do dorih hromadskych druhoji klasy. Dodatky jaki hromady oderżujut na utrymanie dorih hromadskych 2 klasy sut tak mali, szczo hromady ne mohut widpowisty włożenij na nych zadaczy, szczoby ti dorohy utrymaty w należytim stani.

Pryjszło do toho, szczo dekotri hromady chotiły, szczoby prywernuty prestacyju.

To sredztwo oczewydno odnak ne bułoby widpowidne i treba hdeinde szukaty sredstwa, szczoby złomu zaradyty. Sredztwom tym bułoby wydatne ukrajowłenie wsich najważnijszych dorih w kraju, kotri majut bilsze zahalne znaczenie To ułehczyło by powitom uderżanie dorih powitowych i hromadskych I klasy i umożływyłoby im daty hromadam otwitni subwencyi na uderżanie dorih hromadskych II klasy.

Takyj stan istnuje i w powiti kosiwskim.

Powit kosiwskyj jest odnym z tych, w kotrych ne ma ani odnoho kilometra dorohy krajewoji, a stan dorih tam w zariadi Wydiłu powitoho jest w najhirszim stani, tak, szczo ich uderżanie i rekonstrukcya kosztuje wełyki sumy. Powit to może najbidnijszyj w ciłim kraju i wykazaw w ostatnim roci w fondi dorohowim deficyt 300.000 koron!

Tu jest riczeju kraju, szczoby naprawyty to zło, kotre do toji pory istnuje i naprawyty toj hrich, jakoho kraj tut dopustyw sia.

Jak podywymo sia na mapu dołuczenu do sprawozdania Wydiłu krajewoho, hde naznaczeni sut dorohy krajewi czerwenymi linjamy, to zobaczymo, szczo powit kosiwskyj toju kraskoju ne jest zaznaczenyj.

Kromi predłożenych do ukrajewłenia, najważnijszoju dorohoju bułab tut doroha Kuty - Hryniawa - Jawirnyk - Żabie - Ilcia, kotra łuczyt bilszoju czast' powita z resztoju świta.

Jest to doroha otże zahalnoho znaczinia i maje połuczenie z ukrajewyty sia majuczoju dorohoju Kosiw-Żabie. Maje ona pro toje wsi usłiwia, kotrych wymahaje Wydił krajewyj ot dorih ukrajewyty sia majuczych.

Ukrajewłenie toji dorohy jest sprawedływym postulatom kosiwskoho powita.

Dumaju, szczo p. referent zhodyt sia na moju rezolucyju, kotra do Wydiłu krajewoho stosuje łysz wizwanie, szczoby pry ukrajewłeniu tych dorich w ramach predłożenia swoho i komisyi uzhladnyw takoż i wyssze nazwanu dorohu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz.**

Ponieważ p. wnioskodawca wniosku nie zmienił i zgadza się, żeby został odesłany do Wydziału krajowego, przeto zgadzam się, żeby tak samo jak wniosek p Hanczakowskiego został odesłany do Wydziału krajowego.

Marszałek. Kto się zgadza na odesłanie wnioku p. Tracza do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Trzecią rezolucyę postawił p. Oleśnicki.

Opiewa ona (*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by do dróg w najbliższym roku ukrajowić się mających, zaliczył drogę państwową Ławoczno - Tuchelka - Smorze w powiecie stryjskim“.

Otwieram rozprawę. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wydił powitu stryjskoho, kotryj maju czest jako posoł z menszoji posiłosty zastupaty, peredłożyw Wydiłowy krajewomu do ukrajewłenia try drohy imenenno: 1) dorohu Stryj-Żurawno, 2) Synowidzko Kruszelnycia-Urycz, 3) Ławoczne-Tucholka-Smorze.

I wydymo, szczo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, o skilko ono dotyczyt pow. Stryjskoho, tu samu pojawu jak pry ynszych powitach, szczo jesły w czasty zachidnij kraju proponowało sia do ukrajewłenia dorohy pereważno nehotowi, to wo wschidnij proponowano pereważno dorohy hotowi a zaczati ne pryjmało sia do ukrajewłenia.

Wydił krajewyj predkładaje do ukrajowłenia dorohu projektuwanu na druhim miscy Stryj-Żurawno i proponowanu na tretim miscy: Synowidzko-Kruszelnycia-Urycz a dorohu postawłenu na perszym miscy: Ławoczne-Tucholka-Smorze do ukrajowłenia zowsim ne predkładaje.

Ja muszu w imeny interesiw powita, jakyj zastupaju, prosyty Sojm o pryniatie mojeji rezolucji, szczoby takoż i ta pośliduа doroha buła jako krajewa uznana i popyraju toj wnesok ślidujuczymy pryczynamy:

Doroha Ławoczne-Tuchołka-Smorze ne łysz z ohladu na interes pow. Stryjskoho ałe takoż i z ohladu na zahalnyj krajewyj interes komunikacyjnyj jest nadzwyczajno ważna.

Ona peredowsim łuczyt' stacju Ławoczne zi Smorzem, hde widbuwajut sia zwisni w ciłim kraju torhy na chudobu. Dalsze perechodyt ona czerez miscewosty bohati nyni jeszcze w produkta lisowi tak, szczo może służyty w znacznij czasty interesam eksportu a w kincy łuczyt żeliznycia Stry-Ławoczne z pow. tyrczańskim i stanowyt arterju hołownu miż powitim stryjskim, a z druhoji storony prodowżenie jeji jak pidnis p. Hańczakowskij maje ity do Boryni. I tym sposobom ti dwa powity duże prostori pid zhladom terytorjalnym powity hirski, hde komunikacja buła dosy zła i neprystupna, otrymałyby odnu dorohu, kotroju mohłyby sia komunikowaty z soboju, a oden i druhyj, osobływo turczańskij, nyni należat do tych powitiw, kotri wywoziat osobływo produkty lasowi.

Otże w interesi torhowli krajewoji i produkcji w zahali ta doroha maje perworjadne znaczinie, za dlatoho stawlaju rezolucju, szczoby Sojm pryporuczyw Wydiłowy krajewomu zaczysłyty tu dorohu Ławoczne Tucholka-Smorze do dorih krajewych.

(*Oklaski*).

P. **Stadnicki**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki**. Nie chciałbym być dalszem rozsadnikiem złego przykładu, ale nie mam też na myśli jakiejkolwiek zmiany w projekcie i programie Wydziału krajowego i w tym rozumieniu rzeczy trzymając się programu, sądzę, że w tym wypadku jak najszczerzej mogę poprzeć petycyę p. Oleśnickiego najprzód dlatego, że Wydział powiatowy stryjski, który się szczerze zajmuje budową i utrzymywaniem dróg, już w tym względzie wniósł petycyę do Sejmu, którą miałem dni temu kilka zaszczyt przedłożyć.

Powtóre co do meritum sprawy, nie chcę powtarzać argumentów p. Oleśnickiego, jednak stwierdzam, że Wydział powiatowy niewątpliwie znając jak najlepiej ważność swoich dróg, uważa rzeczywiście tę drogę za zasługującą w pierwszym rzędzie na uwzględnienie i dlatego przedkładając swój program ukrajowienia dróg Wydziałowi krajowemu tę właśnie umieścił na pierwszym miejscu obok 2 innych.

Sądzę zatem, że nie czyniąc ujmy i nie robiąc przeszkód w utrzymaniu w projekcie tych dalszych dróg, znajdzie się możność żeby ta drogu nie naruszając zupełnie tego, co będzie projektowane w r. 1912 w tym programie się znalazła,

Popieram zatem rezolucyę p. Oleśnickiego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** Droga, o którą chodzi p. Oleśnickiemu, nie jest programem obecnym Wydziału krajowego objęta, nie wiemy, ileby kosztowała, jakiby był udział kraju i państwa, słowem Sejm nie może w tej chwili decydować o przedmiocie, którego rozmiarów ani pożyteczności nie zna a Wydział krajowy jest właśnie tym który całą tę sprawę badać i w przyszłości przedkładać będzie.

Przeciw rezolucyi p. Oleśnickiego nic zasadniczo nie mam, tylko formułuję ją w ten sposób że się tę sprawę odsyła

Wydziałowi krajowemu do zbadania bez polecenia.

Marszałek. Sprawozdawca postawił wniosek odesłania tej rezolucyi Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Ten wniosek podam przedewszystkiem do głosowania a gdyby on upadł podam do głosowania samą rezolucyę. Kto przyjmuje wniosek Sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Są jeszcze rezolucye pp. A. Starucha, Dumki, Skołyszewskiego. Kurowca i Winniczuka. Rezulucye te opierają:

(*czyta*)

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu by do dróg w najbliższej przyszłości ukrajowić się mających zaliczył drogę powiatową Ustrzyki dolne, Lutowiska Cisna.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemy by do dróg w najbliższej przyszłości ukrajowić się mających. zaliczył drogę powiatową Jezierna, Denysów, Podhajce.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbadanie instrukcyi dotychczas przy budowie dróg obowiązującej w tym kierunku ażeby tam gdzie istnieje po temu potrzeba i przemawiają warunki zwłaszcza w górzystych okolicach kraju, spadki dróg krajowych, oraz powiatowych i gminnych I. kl. wynosić mogły do 8%,

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenia rokowań z c. k. Rządem w celu objęcia w zarząd kraju dróg rządowych za wynagrodzeniem odpowiadającym dotychczasowym wydatkom na utrzymanie przy uwzględnioniu podniesienia się cen materyałów i robocizny.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ażeby na najbliższtj sesyi sejmowej przedłożył ukrajowienie drogi powiatowej I. klasy z Kałusza do Jaremcza przez Łoziany.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu by do dróg o najbliższej przeszłości ukrajowić się mających zaliczył drogę powiatową ze Stanisławowa do Wojniłowa.

Sekretarz p **Urbański**. Wnoszę o odesłanie tych rezolucyj do Wydziału krajowego do zbadania i przedłożenia sprawozdania.

Marszałek. P. Urbański postawił wniosek o odesłanie powyższych zezolucyj do Wydziału krajowego do zbadania i przedłożenia sprawozdania.

Czy żąda kto głosu?

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Zgadzam się na odesłanie tych rezolucyj do Wydziału krajowego ale z tem, ażeby Wydział krajowy przedłożył sejmowi na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Czy wnioskodawca przyjmuje dodatek p. Skołyszewskiego?

P. **Urbańsk**. Przyjmuję.

Marszałek Ponieważ wnioskodawca przyjął dodatek p. Skołyszewskiego przeto podam ten wniosek wraz z tym dodatkiew razem pod głosowanie.

Kto przyjmuje wniosek p. Urbańskiego wraz z dodatkiem p. Skołyszewskiego zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz**. Do komisyi drogowej wpłynął szereg petycyj o ukrajowienie dróg. Wszystkie te petycye odnoszą się do tego sprawozdania.

Temsamem wnoszę ażeby petycye te a mianowicie: L. s. 2472, 2715, 3699, 3051 3052, 4381 i 4885 odstąpić Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

Marszałek. Sprawozdawca postawił wniosek, ażeby petycye dopiero co odczytane odesłać Wydziałowi krajowemu do urzędowania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi L. s. 3.644/909 Wydziału powiatowego w Jarosławiu o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi powiatowej Jarosław Hucisko, o petycyi L. s. 3 38.)/909 Wydziału powiatowego w Żółkwi o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I. klasy Mosty wielkie-Wólka mazowiecka z 50% na 75% ogólnych kosztow budowy tudzież o petycyi L. s. 3.99.)/909 Wydziału powlatowego w Rzeszowie o podwyższenie subwencyi krajowej na rekonstrukcyę drogi powiatowej Rzeszów-Błażowa-Ujazdy na długości 600 m b. na terytoryum gminy m. Błażowa. (**Aleg. 606**).

Sprawozdawca poseł Moysa ma głos.

Sprawozdawca p. **Moysa** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Moysa** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu z upoważnieniem podniesienia subwencyi do wysokości 60% rzeczywistych kosztów dalszej budowy:

1. na budowę drogi powiatowej Jarosław-Hucisko Sejm przyznaje powiatowi Jarosławskiemu podwyższoną subwencyę krajową z 50% na 60% ogólnych kosztów budowy, a to począwszy od 1. stycznia roku 1910.

2. na budowę drogi gminnej I. klasy Mosty wielkie-Wólka mazowiecka Sejm przyznaje powiatowi żółkiewskiemu podwyższoną subwencyę krajową z 50% na 65% rzeczewistych kosztów budowy, a to począwszy od roku 1910;

3. na rekonstrukcyę drogi powiatowej Rzeszów-Błażowa-Ujazdy w terytoryum gminy m. Błażowej na długości 600 m. b. Sejm przyznaje powiatowi rzeszowskiemu podwyższoną subwencyę krajową z 50% na 70% rzeczywistych kosztów robót ściśle drogowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych.

Sprawozdawca poseł Milewski.

P. **Leo**. Proszę o głos do porządku dziennego.

Marszałek. Do porządku dziennego ma głos p. Leo.

P. **Leo**. Wysoki Sejmie!

Dziś rozdano tu sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie uwolnienia podatku osobisto dochodowego od dodatków autonomicznych.

Ponieważ sprawa ta łączy się ściśle ze sprawą, która obecnie jest na porządku dziennym, wnoszę więc o łączne traktowanie obu tych spraw i odroczenie ich do przyszłego posiedzenia.

Marszałek. Jeżeli się nikt temu nie sprzeciwi, to jestem gotów złączyć te dwie sprawy, jednak w ten sposób aby nastąpiły bezpośrednio po kwestyi traktatów rumuńskich.

W obec tego przychodzimy do następnego punktu porządku dziennego, którym jest:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosky nagłym p Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi.

Sprawozdawcy: p. Krzysztofowicz (większości), p. Wasung (mniejszości). (**Al. 607**).

Czy sprawozdawca mniejszości życzy sobie głosu.

Sprawozdawca mniejszości p. **Wasung**: Nie.

Marszałek. W takiem razie głos ma sprawozdawca większości.

Sprawozdawca większości p. **Krzysztofowicz**. Proszę o sprostowanie omyłek druku, a mianowicie: na str. 4. w ustępie 7 wyrzucić „a“ na str. 7. w przedostatnim ustępie po słowie „naszemu“ dodać słowa „co najmniej“.

Sekretarz p **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca większości p. **Krzysztofowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm ubolewając, że c. k. Rząd przy zawieraniu traktatu handlowego z Rumunią nie uwzględnił w całości uchwały Sejmu z dnia 12. marca 1907, a nie zapoznając politycznej doniosłości tego traktatu, wzywa z całym naciskiem c. k. Rząd, aby ze względu na to, że postanowienia traktatu co do wprowadzenia bitego bydła i nierogacizny w granicy państwa sprowadzą wielkie straty dla rolnictwa w kraju, wziął przed ostatecznem

załatwieniem tej sprawy w Parlamencie jaknajenenergiczniej w obronę interesy tak rolnictwa jak i hodowli bydła i przyznał, krajowemu rolnictwu takie korzyści, któreby wyrównały straty, jakie ono wskutek niekorzystnych postanowień traktatu ponieść musi.

2) Sejm zastrzega się przeciwko podobnym postanowieniom przy traktatach z innemi państwami bałkańskiemi i wzywa się c. k Rząd, aby przy zawieraniu dalszych traktatów handlowych uwzględnił w całej pełni uchwały Sejmu z dnia 12. marca 1907.

Tem samem załatwiono petycye gmin Bilcza, Szedliszowiec, Marczówki i Biesny.

Marszałek. Głos ma sprawozdawca mniejszości p. Wasung.

Sprawozdawca mniejszości p. **Wasung** (*czyta*):

Mniejszość złożona z posłów Cipsera, Kurowca, Kędziora, Krynickiego, Marszałkowicza, Skwarki, Wasunga wnosi:

Sejm ponawiając uchwałę z dnia 12. marca 1907 r, wzywa c. k. Rząd, by nie dopuścił do otwarcia granicy rumuńskiej i granicznych państw bałkańskich tak dla importu żywego bydła i nierogacizny, jakoteż i bitego mięsa, oraz by nie zezwolił na przewóz bydła i mięsa do cesarstwa niemieckiego inaczej, jak tylko w wagonach plombowanych i przy zachowaniu najdalej idących środków ostrożności.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

St. Mycielski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. St. Mycielski.

P. St. **Mycielski.** Wysoki Sejmie!

Jeżeli w tej sprawie głos zabieram, obiecuję mówić krótko a zrobię to choćby przez wzgląd na tradycye i zwyczaje tej strony Izby, która stara się o ile możności mowami swemi drogiego czasu Izbie nie zabierać.

Są jednak sprawy, w których milczeć nie wolno, są sprawy, w których powinien być słyszany głos wszystkich a przedewszystkiem tych, których ze względu na ich zawód sprawa będąca na porządku dziennym najbardziej dotyczy i których interesa w danym razie najbardziej będą zagrożone.

Należy nadto zdanie swoje wypowiedzieć i w tym celu, aby zastępstwo nasze we Wiedniu miało podstawę do zajęcia takiego stanowiska, któreby o ile możności najbardziej odpowiadało panującym w kraju przekonaniom A zatem ze stanowiska rolnictwa tak wielkiego jak i małego.

Ta kombinacya mogłaby się wydawać dziwną, gdyż dają się niestety zbyt często słyszeć głosy i w pismach można czytać, jakoby interesa większej i mniejszej własności stały ze sobą w diametralnem przeciwieństwie, jakoby to co dla większej własności jest pożytecznem było dla małego rolnictwa szkodliwe i odwrotnie.

Coraz więcej jednak przychodzimy do przekonania, że jestto tylko chyba hasło agitacyjne.

Bliżej się bowiem tej rzeczy przypatrując, widzimy, że sprawa ma się przeciwnie, że interesa są wspólne i biegną równoległe Niewątpliwie leży w interesie rolników większych i mamy dowody, że zabiegi w tym kierunku rozwijają się coraz silniej, aby większe warstaty pracy rolniczej otoczone były sąsiadami niezależnymi ekonomicznie a więc i silniejszymi moralnie z drugiej strony zdaje się, że leży także w interesie rolnictwa mniejszego, aby miało oparcie o większe warstaty pracy równie silne, u których czerpie nieraz radę a często pomoc moralną i materyalną. A więc interesa te wspólnej potrzebują obrony.

Jeżeli się przypatrzymy rozwojowi naszych stosunków rolniczych, to niewątpliwie przychodzimy do przekonania, stwierdzonego już niejednokrotnie i w tej Wysokiej Izbie, że dola naszego włościanina w ostatnich latach — wprawdzie zbyt powoli i bardzo powoli — ale się polepsza.

Nie powiadam, by się włościanin zbliżał do dostatku, ale choć powoli oddala się od nędzy. W każdym razie dalekim jest jeszcze od tego ideału, od tego dobrobytu i niezależności ekonomicznej i moralnej, na których pragnęlibyśmy go wszyzcy widzieć.

Przeciwnie trochę rzecz się ma z naszymi gospodarstwami średnini.

Te giną, upadają i chylą się ciągle w dół.

I dość spojrzeć w czarną księgę tych majątków, takowe dobrowolnie ofiarowa-

ne zostały na parcelacyę, dość spojżeć w jeszcze ciemniejsze i czarniejsze może karty, na których setki majątków są wypisane i przeznaczone na przymusową sprzedaż, którą to drogą częsio przechodzą w obce ręcę, aby sobie dość ciemny i czarny wytworzyć obraz o przyszłości rolniczej naszego kraju i ażeby powiedzieć, że może nie tak daleką jest chwila, kiedy oprócz gospodarstw włościańskich będą tylko wielkie i o silne kapitały oparte latyfundia.

Zdaje się, że takie ukształtowanie się stosunków dla produktywności naszego kraju nie byłyby korzystne

Zastanówmy się nad przyczynami tego upadku, który każe się obawiać, że w naszym kraju nie ma warunków dla intenzywnej pracy rolniczej.

Szukamy więc gdzie jest błąd, gdzie leży wina.

Dawniej, zarzucono, że leżą one w gospodarzach samych, że leżą w kierownikach tych rolniczych warsztatów. Być może, że tak było.

Lecz dziś, gdy się przypatrujemy dobrze, skonstatować musimy że w tych kierownikach produkcyi jest i oszczędność, jest i praca, jest zapobiegliwość nieraz i podstawy nauki i podstawy wiedzy a jednak większość tych właścicieli schodzi w własnych majątkach do roli bezpłatnych kasjerów, którzy tracą całe życie na to, by końce ze sobą związać, których najczęściej nie wiążą.

A więc gdzie błąd, gdzie wina?

Zdaje mi się, że się nie mylę, jeśli twierdzić będę że główny powód leży w tem, iż u nas w naszych stosunkach panuje brak stałości warunków produkcyi, że rolnik nie jest w stanie budżetowania, a budżet jest podstawą każdej rozumnej gospodarki i przemysłowej i rolniczej. Powinniśmy pamiętać przedewszystkiem, że warstat jego jest wystawiony na ciągłe niespodzianki, które kwestjonują budżetowanie i nie pozwalają na trwałe obliczenia. Pamiętać musimy, że żywioły nie nawidzą tworów ręki ludzkiej a czyha na niego tych wrogów mnóstwo, jeśli nie grad to ogień, jeśli nie wylew to posucha.

To są niespodzianki przyrodnicze niebezpieczne bardzo. Ale oprócz tego grożą nam i wielkim i małym rolnikom w tem państwie i kraju niespodzianki polityczne,

(**Głosy**. „Tak jest".

które wnoszą ciągle i stale do naszych gospoparstw element ryzyka i niepewności

(**Głosy**. „Bardzo słuszie".

obniżają produktywność i zaostrzają konkurencyę.

Istota produkcyi rolniczej wymaga warunków stałych, bo tylko przy takich warunkach może się znaleść energia twórcza i potrzebny kapitał, bez których to elementów rolnictwo musi zejść do rzędu dorywczej eksploatacyi, ktora z charakterem produkcyi rolniczej jest niezgodna i osłabia rolnika, a osłabianie rolnika, osłabianie produkcyi rolniczej jest zarazem osłabianiem kraju i państwa.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

A wtedy główne, kardynalne podstawy bytu są zakwestyonowane, wtedy nie pomogą żadne traktaty,

(**Głos**. Bardzo dobrze!)

Wspomniałem o niespodziankach przyrodniczych. Przeciwko tym rolnik szuka pomocy i ratunku i znajduje je w ubezpieczeniach, licząc, że w ten sposób choć w części pokryje szkody wyrządzone. Niestety, gorsze są niespodzianki polityczne. Przeciwko tym asekuracyi niema i być nie może, choćby z tego względu, że nie znajdzie się w naszem państwie instytucya, któraby ubezpieczenie takie przyjęła ze względu na wysokość ryzyka.

(**Głosy**. Bardzo dobrze).

Na potwierdzenie tego przytoczę 3 przykłady, dwa z produkcyi rolniczej ogólnej, jedna z fabrycznej, mianowicie odnoszącej się do gorzelni.

Niewątpliwie intenzywne gospodarstwo postępowe, pracujące na roli, wymaga silnej produkcyi roślin okopowych, wzmocnionego nawożenia i z tem połączonej hodowli bydła. W kraju naszym wobec braku fabryk cukru, rolnicy rzucili się na produkcyę ziemniaków i na połączoną z tem fabrykacyę spirytusu. Przemysł ten rozwijał się normalnie i dawał pewne zyski, później doprowadzony był do upadku i dopiero przed kilku laty dzięki dobrym konjunkturom handlowym i organizacyi, przemysł ten znów się dźwignął, przestał dawać straty a dawał nawet zyski. I rolnicy wówczas rzucili się w tym kierunku, poczęli czynić inwestycye, zakładać gorzelnie, gdy w tem wpada na nich niespodzianka: olbrzymie

podwyższenie podatku konsumcyjnego i podcina wszelkie podstawy rozwoju.

W sferach interesowanych podniósł się krzyk protestu, który ucichł wtedy, gdy stało się wiadome, że podatki te pójdą na cele krajowe. A więc dobrze, niech i tak będzie. Zdaje mi się jednak, że jeśli się wymaga od jakiegoś organizmu pewnego napięcia sił, które przekroczyć mogą jego zdolności, to rozumny polityk nie wahałby się z innych stron tych sił mu dodać a nie dopuścić do tego, by to źródło, z którego się chce czerpać, wyschło. A tu przeciwnie: równocześnie z podwyższeniem podatku Rząd zniósł bonifikacye, wprowadza premje eksportowe, które nie stoją w żadnym stosunku do premii państw ościennych — u nas wynoszą 7 koron, podczas gdy w innych państwach są znacznie wyższe a we Włoszech dochodzą do 50 lirów — dalej nie zapewnił nam dotąd przedłużeniem refakcyi, nie wprowadził tego, co mają Niemcy, premię za denaturyzacyę spirytusu, słowem nie uczynił nic, by utrzymać ten przemysł, od którego takich wymaga ofiar.

Przechodzę do drugiego przykładu, do zboża. Minęły te czasy, kiedy produkcya zboża ograniczyła się do siewu ziarna i zbierania snopów. Dziś intenzywna produkcya w tym kierunku polega na wielkim nakładzie pracy i pieniędzy, na sztucznem nawożeniu, na układaniu płodozmianów na cały szereg lat i t d. I produkcya zboża się wzmogła. Niestety w ostatnich dwu latach były klęski nieurodzaju, skutkiem tego podaż ziarna się zmniejszyła a w ślad za tem podniosła się cena i rolnicy, którzy skutkiem klęsk ponieśli szkody olbrzymie sądzili, że w podwyższeniu cen zboża znajdą choćby częściowe odszkodowanie. I wtedy pojawia się wniosek tak dziwny, tak nie będący w harmonii z charakterem rolniczym kraju, tak jednostronny, jak wniosek na zniżenie cła na zboże. Nie chcę twierdzić, lecz obawiam się, że gdyby wniosek ten uzyskał poparcie, doprowadziłby do wyników zupełnie odmiennych, od tych jakie pragną wnioskodawcy. Obawiam się, że chleb w miastach tańszy nie będzie, rolnictwo poniesie olbrzymie straty a cały zysk utonie w kieszeniach pośredników.

(**Głos**. Bardzo słusznie)

Nie chcę wchodzić w merytoryczne zastanawianie się nad tą sprawą, muszę jednak stwierdzić, że samo istnienie cła na zboże unormowało warunki tej produkcyi a czasowe nawet ich zawieszenie warunki te alteruje i wprowadza znów do produkcyi rolniczej element ryzyka i niepewności.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Wreszcie przychodzę do 3-go przykładu, tego, który stoi na porządku dziennym i najabrdziej nas obchodzi, do sprawy bydła i nierogacizny.

Niewątpliwie panuje pod tym względem jedno zdanie, że traktaty jeżeli przyjęte będą w formie proponowanej przez Rząd, stanowczo rolnictwu tak małemu jak i wielkiemu korzyści nie przyniosą, straty będą, jakkolwiek zdawałoby się, że postanowienia tego traktatu bronią do pewnego stopnia nasze rolnictwo, a wielkości tych strat nikt nie jest w stanie obliczyć.

(**Głos**. Battaglia!)

Straty te nie stoją w żadnym stosunku z kwotą z góry ustaloną, jaką rząd chce dać..

W traktacie tym są wprawdzie zastrzeżenia — sprawiedliwość to każe przyznać — które do pewnego stopnia bronią nas przed złymi skutkami i wysokie cła od bydła na rumuńskim terenie obliczane od żywej wagi, wysokie koszty transportu, trudności i koszty weterynaryjne — są to jednak wszystko drobne pociechy i mnie one nie wystarczają. Straty będą i być muszą.

A jeśli traktaty w formie przedłożonej przez rząd połączone będą ze stratami dla naszego rolnictwa, to stałyby się wprost katastrofą, wprost klęską gdyby przyjęto w nich zmiany proponowane przez komisyę parlamentarną tj. a gdyby dla importu bydła rumuńskiego otwarto dwa główne miastu Galicyi.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Przeciwko takiej zmianie, takim dodatkom musimy my rolnicy a tu pozwolę sobie wystąpić i w imieniu małych rolników — musimy jak najkategoryczniej się zastrzec.

(P. **Skołyszewski**. Brawo!)

I sądzę, że dla problematycznego, niepewnego potanienia mięsa w miastach, nie wolno narażać na olbrzymie straty całego rolnictwa w naszym kraju.

Skutki ekonomiczne będą fatalne. niemniej jednak fatalne byłyby i skutki

polityczne. Bo nie zdaje mi się wskazanem, by przez chwilowe wysuwanie małych i niepewnych korzyści miast pogarszać ogólną rolniczą produkcyę, która jest dla wszystkich podstawą bytu i dorobku i by nie zaostrzać antagonizmu agrarnych i miejskich interesów. Przeciw temu zastrzegamy się jak najsilniej.

(P. **Maryewski**. I my także).

Stoimy na tem stanowisku, że jeśli traktaty będą, straty będą. Ale zdaje mi się, że możliweby było i odszkodowanie ale nie w formie przez Rząd nam proponowanej, bo podarunków nie chcemy. W sprawozdaniu komisyi jest mowa o różnych postulatach naszego rolnictwa ale ich lista tam nie jest wyczerpana; wystarczy przypomnieć postulaty w tym Sejmie podnoszone a dotąd niezałatwione.

Otóż w sprawozdaniu komisyi już jest podniesone że gdyby były sumienne i z dobrą wiarą przez Rząd przeprowadzone, kto wie czy nawet i straty pokryćby nie mogły.

Mam tu na myśli obniżenie taryf dla eksportu naszego materyału rzeźnego na zachód, dla materyału naszego rzeźnego bydła i świń, obniżenie taryf importu tego wszystkiego, czego potrzeba rolnictwu naszemu, a które opłaca dziś olbrzymie koszta przywozu.

Dalej nadzwyczajnie ważną sprawą byłoby staranne przeprowadzenie przez Rząd organizacyi handlu naszym materyałem rzeźnym, ale arganizacyi we wielkim stylu, organizacyi opartej na dokładnem prowadzeniu ewidencyi naszego materyału rzeźnego, a nadto ewidencyi miejsc zbytu, organizacyi, opartej na zupełnem wykluczeniu wszelkiego pośrednictwa, które nas zabija.

Pragniemy zatem, aby w ten sposób Rząd przyszedł nam z pomocą i w ten sposób zagoił rany, które nam zadać zamierza.

Nie chcę w tej chwili przesądzać stanowiska, jakie w tej sprawie zajmie reprezentacya nasza we Wiedniu.

(P. **Staruch**. Bude hołosowała za traktatom).

(**Głosy**. Cicho, proszę nie przeszkadzać).

(P. **Pastor**. On nie przyzwyczojony do poważnej mowy).

Nie chcę przesądzać, czy w głębszym pojęciu całokształtu interesów naszego kraju a choćby i wbrew naszym interesom rolniczym reprezentacya nasza nie będzie musiała pójść za głosem kilkudziesięcioletniej tradycyi i całego politycznego programu naszego wiedeńskiego i czy ze względu na potrzeby mocarstwowe państwa nie będzie zmuszona uznać ratyfikacyi traktatów za konieczność państwową.

Gdyby tak jednak być miało, to nie wątpię, że potrafi znaleść dość siły i energii, dość woli i dość sposobów, aby wskazać państwu na doniosłość ofiar, jakich się ono od nas domaga, na doniosłość ofiar, jakie rolnictwo nasze ma złożyć ponownie na ołtarzu państwa, i że potrafi w zamian za to uzyskać wszystko, coby naszemu rolnictwu zapłaciło za krzywdy już doznane, i coby mu na przyszłość dało warunki zdrowego rozwoju i uchroniło je od tych ciągłych a tak szkodliwych i niespodziewanych wstrząśnień.

(*Huczne rawa i oklaski mowca odbiera gratulacye*).

Marszałek. Ponieważ z zapisanych do głosu mowców jedni zapisani są za wnioskami „większości“ a drudzy za wnioskami „mniejszości“, przeto zamierzam udzielić głosu naprzemian raz mowcy za wnioskami większości a drugi raz za wnioskami mniejszości.

Za wnioskami większości zapisani są pp. Cielecki, Maryewski, Sare, Skarbek, Battaglia, Rutowski, Ciuchciński i Stojałowski, za wnioskami zaś mniejszości zapisali się pp. Stefczyk, Styła, Kozłowski, Marszałkowicz, Witos, Skołyszewski, T. Cieński, T. Staruch, Oleśnicki i Wasung.

Udzielam najprzód głosu mowcy za wnioskami mniejszości p. Stefczykowi. P. Stefczyk ma głos.

P. **Stefczyk**. Wysoki Sejmie!

Nie dziwię się koledze posłowi Wasungowi, że wniosku mniejszości nie motywował osobno, albowiem mógł doskonale umieścić swój wniosek pod motywami zawartymi w sprawozdaniu większości, z wyłączeniem chyba końcowego ustępu.

Czytając bowiem motywa przytoczne w sprawozdaniu komisyi o wniosku posła Myjaka ma się to wrażenie, że komisya w rezultacie przyjdzie do wysokiego Sejmu z propozycyą, aby zechciał utrzymać swoją uchwałę przed dwoma laty powzię-

tą. Tymczasem wnioski przedstawione w sprawozdaniu większości wobec motywów tego sprawozdania tworzą pewnego rodzaju niespodziankę.

Czuć, jeżeli się całe to sprawozdanie przeczyta i porówna z wnioskami, że większość broni złej sprawy i że stara się do złej sprawy zrobić dobrą minę.

(P. **Stojałowski**. Tak nieraz bywa w życiu).

Czuje się nieszczerość w tych rezolucyach tu przygotowanych, boć przecież nie jest szczerością wyrażać ubolewanie rządowi, że czegoś nie wykonał, kiedy jest jeszcze w mocy parlamentu, w mocy Izby poselskiej Rady państwa odrzucić ten traktat, gdy jest w mocy i w rękach tej Wysokiej Izby przez utrzymanie swojej uchwały z przed 2 lat wpłynąć na reprezentacyę naszą we Wiedniu, aby nie stało się to, nad czem ta Wysoka Izba według proponowanej rezolucyi ubolewa. Ubolewanie wyrażone Rządowi w obecnej chwili jest więc jeszcze całkiem przedwczesne, bo jeżeli się to ubolewanie szczerze rozumie, jeżeli chciałoby się nie dopuścić do traktatów, to jest na to inna droga, polegająca na tem, aby otwarcie dążyć do tego, iżby traktaty nie były uchwalone.

Szczerości zatem i powagi, jakąbym pragnął mieć w uchwałach tej Wysokiej kiej Izby zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o utrzymanie tego, co raz uroczyście i solennie było wypowiedziane, nie ma w sprawozdaniu i wnioskach większości.

A tem mniej mają wartości te zastrzeżenia, które do owego ubolewania i do owej pierwszej rezolucyi zostały dołączone.

Najwięcej zaś uderza mię nieprzyjemnie rezolucya druga, w której komisya domaga się od Wysokiego Sejmu wyrażenia zastrzeżenia, ażeby broń Boże traktaty z innemi państwami bałkańskiemi jak ze Serbią Bułgaryą, Czarnogórą nie zostały zawarte, ażeby zatem końcem tych traktatów był właśnie ów traktat z Rumunią.

Moi Panowie, takie postawienie sprawy nie tylko nie jest wystarczającem, ale jest uchwaleniem czegoś, czemu się prawie zaprzecza przez proponowanie pierwszej rezolucyi. Bo przecież wiadomem być powinno, że w tej samej ustawie, w której Rząd domaga się od parlamentu zatwierdzenia traktatu rumuńskiego, równocześnie w §. 2. tej ustawy domaga się pełnomocnictwa, do zawarcia innych traktatów i zezwolenia z góry na wprowadzenie w życie podobnych traktatów z innemi państwami bałkańskiemi, jak ze Serbią, Bułgaryą, Czarnogórą i Grecyą a nawet z krajami zamorskimi, do wprowadzenia w życie, gdyby takie traktaty zostały pomiędzy rządami zawarte. Co więcej, mieści się tam i to zastrzeżenie, że o tyle tylko nie byłby Rząd upoważniony do wprowadzenia w życie tych traktatów od razu nawet przed zatyfikacyą poźniejszą przez parlament, o ileby chodziło o wprowadzenie żywego bydła w swobodny obrót handlowy krajów objętych cłową granicą".

Moi Panowie! Kto nie stara się o to, ażeby wpłynąć na niedopuszczenie do zawarcia traktatu z Rumunią, kiedy jest jeszcze czas po temu a równocześnie zastrzega się przed rozszerzeniem tych traktatów na inne państwa bałkańskie, ten sam osłabia stanowisko swoje i znaczenie tej drugiej rezolucyi. Bo któż może się spodziewać i domagać od rządu, aby szanował uchwały tej Wysokiej Izby, jeżeli ona sama swoich rezolucyi uznać i uszanować nie umie!

Traktat handlowy z Rumunią i z innemi państwami bałkańskiemi stanowi największą klęskę przedewstkiem dla Galicyi. Ze wszystkich krajów austryackich bez porównania najdotkliwiej i najniebezczniej dotknietkniętym ma być właśnie nasz kraj. Nie jest to moje osobiste zapatrywanie, jest to zapatrywanie tych, od których z pewnością wielkich sympatyi spodziewać się nie możemy, ale których zdanie, jako znających stosunki, jako mających możność ich ocenienia, musimy uznać za kompetentne.

Pozwolę sobie Szanownym Panom odczytać ustęp z memoryału, który przed kilkunastu dniami został wniesiony przez znaną wszyskim Panom „Agrarische Centralstelle" we Wiedniu. Otóż na podstawie uchwały powziętej przez komitet złożony z zastępców tej centrali jakoteż agrarnych deputowanych do Rady państwa z dnia 25. września wniesono do prezydyum ministerstwa memoryał, w którym mieści się taki ustęp (*czyta*):

„Przez konkurencyę rumuńskiego i serbskiego mięsa na naszych targach mięsnych byłby w pierwszym rzędzie ciężko dotknięty galicyjski dowóz mięsa, ale nastąpiłoby także pokaźne obniżenie

wartości gorszego. chłopskiego towaru, podczas gdy wysoko tuczone bydło lepszej jakości mniejby przez to zostało dotkniętem".

Otóż przedstawiciele rolnictwa wszystkich krajów austryackich sami stwierdzają, że w pierwszej linii poszkodowanym byłby dowóz mięsa z Galicyi i nastąpiłoby znaczne obniżenie wartości żywego towaru gorszej jakości t. j. chłopskiego, podczas gdy przy lepszej jakości przy bydle umiejętnie tuczonem straty byłyby mniejsze.

„I znowu dziś chłop ma zapłacić koszta tego utopijnego zbratania się z Rumunią i Serbią".

I to nie są moje słowa, są to słowa dosłownie wyjęte z tego samego memoryału przez kompetentny organ agrarny przedstawianego prezydyum ministerstwa

Chodzi więc o najżywotniejsze interesa kraju naszego, chodzi o rolnictwo całego kraju, tak większych jak i mniejszych rolników.

Przyznaję. że istotnie większa własność, która ma przedewszystkiem do zbycia bydło rogate, nie będzie w tym stopniu dotknięta traktatem rumuńskim i z innymi państwami bałkańskiemi, jak mniejsi rolnicy, którzy mają do pozbycia głównie świnie.

Atoli wcale nie przywiązuję większej wagi do zapewnień i pewnego koloryzowania ze strony organów rządowych i ze strony sprawozdawcy komisyi gospodarstwa krajowego w parlamencie, którym niestety, (muszę to podkreślić) niestety jest Polak, nie przywiązuję tego znaczenia, jakie rząd i obrońcy traktatu rumuńskiego starają się przywiązać, gdy mówią, że Rumunia nie jest w stanie wyzyskać tego kontyngentu, stopniowo się powiększającego od 10.0 0 sztuk do 35.000 sztuk, jaki jej został przyznany.

Właśnie ten sposób zawarcia traktatu, przyznający stopniową podwyżkę bydła, z którego mięso ma być dostarczone na targi austryackie, jest korzystniejszy nie dla naszego rolnictwa, lecz dla rumuńskiego.

Istotnie nie byliby może w stanie rolnicy rumuńscy przygotować się odrazu na wykorzystanie całego kontyngentu 35.000 sztuk, bo rolnictwo rumuńskie od r. 1881 względnie od r. 1882 — to jest od zamknięcia granicy rumuńskiej, — o ile dotyczy to handlu bydłem — podupadło, w szczególności zaś hodowla bydła w Rumunii po zamknięciu granicy austryackiej dla dowozu bydła rumuńskiego z dniem 1. stycznia 1882 r. — podupadła bardzo znacznie nietylko zresztą skutkiem tego zamknięcia importu do Austryi, ale także skutkiem zaraz, jakie tam przeniesione głównie z Rosyi grasowały i dotąd jeszcze w bardzo znacznym stopniu grasują.

Atoli rząd rumuński bardzo troskliwą opieką otacza zarówno przemysł jak i rolnictwo swego kraju, wszelkimi sposobami i środkami stara się podnieść hodowlę bydła i zdolność rolnika rumuńskiego nietylko do podniesienia produkcyi zaspokojenia potrzeb wewnętrznej konsumcyi ale też zdolność do eksportu. Przecież wiadowo, że nie dawniej jak w tym roku właśnie podjęte zostały rozmaitego rodzaju reformy agrarne doniosłego znaczenia.

Między temi reformami jedno z pierwszych miejsc zajmują ustawy rumuńskie dotyczące zaopatrzenia gmin w pastwiska tam, gdzie ludność wiejska, gdzie gminy wiejskie tych pastwisk wcale albo za mało posiadają.

Mianowicie na podstawie ustawy z tego roku, każda gmina, która nie posiada dostatecznego pastwiska jest uprawnioną domagać się, ażeby z najbliższego kompleksu dóbr większych, mającego co najmniej obszaru 150 hektarów, wydzielono i sprzedano tej gminie po cenie, którą ustanawia rząd, przestrzeń odpowiednią na urządzenie pastwiska gminnego.

Są nadto rozmaite inne tego rodzaju doniosłe reformy agrarne, uchwalone i przeprowadzone przez państwo rumuńskie, dotyczące np. kontraktów dzierżawnych z większymi właścicielami dla dzierżawienia pastwisk i łąk. kontraktów robotniczych, skoro zaś mieliśmy niedawno dysputę propinacyjną, to można wspomnieć i teraz o tem, co jest w związku z podniesieniem wogóle zdolności produkcyjnej i konkurencyjnej rolników, o ustawie rumuńskiej, która ułatwia gminom postaranie się o to, ażeby wszędzia ilość szynków była ograniczoną.

Więc ustawodawstwo rumuńskie idzie jak najbardziej na rękę ludności włościańskiej wszędzie tam, gdzie ta ludność stara się o to, ażeby się i materyalnie i moralnie podźwignąć.

Niech mi będzie wolno powołać się na tegoroczne sprawozdanie konsula austryackiego w Rumunii, na sprawozdanie z maja b. r. konsula austryackiego w Plojesti, który stwierdza, że tylko umożliwienie eksportu mogłoby w przeciągu pewnego czasu sprowadzić sanacyą stosunków tutejszej hodowli bydła.

Wszyscy tam to doskonale rozumieją, że dla podniesienia stanu hodowli bydła w Rumunii pierwszym warunkiem jest otwarcie granicy i to nie innej jak przedewszystkiem austryackiej.

A to tem łatwiej przyjdzie nam zrozumieć, jeżeli porównamy ilość bydła w Rumunii ze stanem bydła w Galicyi, przyczem ograniczę się do porównania ilości sztuk bydła z ilością mieszkańców w Austryi, w Galicyi i w Rumunii.

W Rumunii na tysiąc mieszkańców mamy dziś 438 sztuk, podczas gdy cała Austrya ma przeciętnie 364 sztuk, więc około 80 sztuk bydła na tysiąc ludzi jest więcej w Rumunii aniżeli w całej Austryi.

W porównaniu z Galicyą, stosunek ten zupełnie podobnie się przedstawia, bo przecięcie dla całego państwa austryackiego, jest też przecięciem dla Galicyi. Przytem zaś Rumunia, która posiada więcej bydła w porównaniu z ludnością aniżeli Galicya, posiada też daleko więcej przestrzeni ziemi, ułatwiających utrzymanie i podniesienie hodowli bydła, jest więc z pewnością daleko więcej uzdolnioną do eksportu swego bydła poza granice kraju niż Galicya, konkurencya zatem rumuńska jest dla Galicyi w tym stanie rzeczy i to nawet dla większej własności, która przeważnie bydło rogate eksportuje, wielce niebezpieczną.

Że zaś stopniowo ma następować podwyżka kontyngentu przyznanego Rumunii, to dla nas jest to małą pociechą, bo to jest ciągłe utrzymywanie naszego rolnictwa w stanie pogorszenia.

Jest to tak, jak gdyby komuś, komu ma być noga odciętą, odkrawywano kawałek nogi po kawałku, żeby go przyzwyczaić niejako do tego ostatniego bolu.

(**Głos.** Żeby go naraz nie bolało).

Tak jest.

Podobną operacyę na raty obliczoną będzie zrządzał naszemu rolnictwu, naszej hodowli bydła ten traktat rumuński.

Ale jest oczywistą rzeczą, że bez porównania szkodliwsze i niebezpieczniejsze są te postanowienia traktatowe, które dotyczą importu świń. a raczej mięsa z trzody rumuńskiej do Austryi, najpierw dlatego, że chodzi tu o przyznanie bardzo znacznego kontyngentu, odrazu 50.000 sztuk, który następnie rośnie szybko, bo w roku siódmym dochodzi już do pełnego kontyngentu 120.000 sztuk, dalej dlatego, że podczas gdy przy bydle rogatem nie zostały przyznane żadne obniżki cłowe i utrzymaną została dotychczasowa taryfa cłowa (tylko że dotychczas na podstawie zarządzeń weterynarskich import bydła nie był dopuszczony) to obecnie przy imporcie świń przyznane zostały zniżki stosunkowo bardzo znaczne.

Przy sztukach ważących do 110 klgr. wynoszą te zniżki po koronie na sztuce z 12 na 11 K. Atoli przy sztukach znaczniejszych, ponad 110 klgr. zniżka wynosi 2—10 koron na sztuce dlatego, że dawniej od każdej sztuki ponad 120 klgr. pobierało się 22 koron cła, gdy odtąd ma być cło podług wagi pobierane przy sztukach ponad 110 klgr. tak, że np. od sztuki 120 klgr. ważącej, od której byłoby się pobierało dotąd 22 koron, obecnie wypadnie cło 12 koron, zatem niższe o 10 koron.

Nadto musimy zważyć, że Rumunia jest przygotowana już dziś do wyzyskania nietylko kontyngentu na pierwsze lata sobie przyznanego, ale bodajby całego kontyngentu 120.000 sztuk odrazu.

Raczcie bowiem Panowie wziąć na uwagę (co też dotyczy kwestyi importu bydła rogatego a w szczególności wołów do Austryi), że Rumunia prócz bardzo znacznego stosunkowo do naszego kraju stanu swego bydła, znaczniejszego daleko w porównaniu z liczbą ludności, aniżeli u nas, posiada ogromnie wysoki stan owiec i że owce dostarczają wielkiej ilości mięca dla ludności miejscowej.

Jest co do tego taka olbrzymia różnica, że podczas gdy na tysiąc osób w Austryi, przypada zaledwie sto sztuk owiec a w Galicyi nawet mniej, to w Rumunii przypada 956 sztuk, więc blisko dziesięć razy więcej w porównaniu z ludnością posiada owiec Rumunia niż Galicya lub Austrya.

Że to ma swoje znaczenie i swój wpływ oczywiście także i na import, na zdolność Rumunii do importu bydła a

w szczególności świń i wołów, to nie ulega żadnej wątpliwości.

Ale przytem zauważam, że import owiec do Austro-Wędier został także dopuszczony, mianowicie odrazu przyznany został kontyngent 100.000 sztuk owiec zaraz w pierwszym roku. Hodowla świń w Rumunii jest w ten sposób rozwiniętą, że podczas gdy w Austryi wypada na tysiąc mieszkańców 179 sztuk. podczas gdy w Galicyi, która przecież jest krajem eksportującym znaczną ilość świn poza granice swoje, przypada 174 sztuk na tysiąc mieszkańców, to w Rumunii przypada ich 289.

Moi Panowie, to jest wyraźna wskazówka, wystarczająca nam całkiem do uzasadnienia tej pewności, że Rumunia zaraz w pierwszym roku byłaby zdolną do eksportowania nie tylko kontyngentu przyznanego jej na pierwszy rok, ale i tego pełnego kontyngentu, który się od siódmego roku stosunku traktatowego zaczyna.

Również postanowienia dotyczące formy importu przyznanego Rumunii tylko w postaci mięsa, ze względu na bezpieczeństwo przed zawleczeniem zarazy, jest dla Rumunii najkorzystniejszą jakkolwiek niewątpliwie ta forma korzystniejszą jest także dla nas, aniżeli import żywego bydła, albowiem bądź co bądź to nas zabezpiecza w pewnym stopniu przed zarazami.

Jest jednak zasada ta i dla Rumunii najkorzystniejszą, bo przy transporcie mięsa zyskuje się przedewszystkiem na frachcie, dlatego, że wyższej wartości towar odpowiednio taniej się przewozi, zyskuje się na mniejszem ryzyku, a po trzecie i na tem, że odpadki pozostają w kraju.

One zaś mają niemałe znaczenie dla Rumunii, raz dlatego, że tam się rozwija przemysł, któremu te odpadki dostarczać będą potrzebnego surowego materyału, a zresztą i dlatego także, że te odpadki: sierć, skóra, rogi i jelita bez cła swobodnie mogą być nietylko dowożone do Austryi, ale i przewożone z Austryi do innych krajów, w szczególności do Niemiec.

Daleko korzystniejsze jest zresztą także ustanowienie stopniowego kontyngentu dla Rumunii, dlatego, że ona znajdzie w tym stopniowym kontygencie niejako klapę bezpieczeństwa dla chwilowego nadmiaru swego mięsa i we właściwej dla siebie chwili będzie w możności rzucić na targi austryackie swój zbędny towar, podczas gdy my na to nie będziemy przygotowani i będziemy zależni od stosunków wewnętrznych w Rumunii, od tego, kiedy jej najwygodniej i najodpowiedniej będzie przesłać na targi austryackie to mięso, jakie będą mieli do rozporządzenia.

(P. ks. **Stojałowski.** I jakie będą mogli sprowadzić).

Obawy co do skutków ujemnych dla naszego rolnictwa z wprowadzenia traktatu z Rumunią i innymi państwami bałkańskiemi w życie, są rozmaitego rodzaju.

Przedewszystkiem obawa zarazy. Zaraza bowiem również i przez owe odpadki, których dowóz będzie ułatwiony, jakoteż przez mięso, może być na nowo zawleczoną. A jakie szkody zaraza zrządziła w naszym kraju, to Panowie wiedzą, i to uprzytomnimy sobie z tych dat, które objaśniają, że tuż przed zamknięciem granicy rumuńskiej tj. w r. 1881 Galicya straciła (w tym jednym roku) skutkiem zarazy zawleczonej z Rumunii 3.952 sztuk, podczas gdy zaraz w następnym roku po zamknieciu granicy rumuńskiej dla dowozu bydła, to jest w r. 1882 z tych 4.000 blizko sztuk utraconych, mamy spadek na 31 sztuk, jakie w tym następnym roku wykazuje Galicya jako stratę z powodu zarazy bydlęcej.

Atoli główne obawy dotyczą spadku cen i utrudnienia zbytu naszego bydła i trzody z powodu konkurencyi rumuńskiej.

Najważniejszą tedy rzeczą byłoby zorjentowanie się w tem, jak wpłynie dowóz mięsa z Rumunii na targi austryackie co do kształtowania się cen bydła i mięsa, w pierwszym zaś rzędzie cen mięsa dlatego, że w formie mięsa przewożone będzie bydło do Austryi

Jest rzeczą niełatwą pod tym względem zdać sobie sprawę dlatego właśnie, że statystyki dotyczącej naszego kraju, osobliwie zaś eksportu bydła z naszego kraju i zaopatrywania przez nasz kraj innych targów nie mamy; brak nam statystyki dokładnej, albo jest do rozporządzenia materyał z tak wielkiemi lukami i tak niedostępny, że daty te niełatwo dadzą się zebrać i zużytkować.

Pozwolę sobie więc posłużyć się taką

metodą, iż ograniczę się na ten targ austryacki, który jest dla stosunków naszych bądź co bądź miarodajnym t. j. na targ wiedeński.

Z targu wiedeńskiego wiadomo nam na podstawie sprawozdania magistratu wiedeńskiego, przedłożonego burmistrzowi we Wiedniu za r. 1908, że dowóz samego mięsa wszelkiego gatunku wynosił 20,300.000 klg. Natomiast konsumcya mięsa ogólna we Wiedniu w ciągu roku 1908 wynosiła razem 136,473.000 klg., z czego połowa przypada na włowinę i baraninę (około 68½ miliona), a prawie drugie tyle na wieprzowinę i cielęcinę. A teraz zapytajmy, moi Panowie, wiele mięsa przybędzie z Rumunii, a zarazem zapytajmy równocześnie, wiele mięsa przybędzie ze Serbii, bo nie ulega wątpliwości, że granica serbska także zostanie otwartą — ile tedy obcego mięsa przybędzie na targ wiedeński.

Do obliczenia tych ilości mamy punkta oparcia w tych datach statystycznych, które dotyczą importu bydła z Serbii za 7 miesięcy od końca września przeszłego roku do końca marca tego roku, bo przez tych 7 miesięcy na podstawie prowizoryum traktatowego ze Serbii był dopuszczony umówiony kontyngent mięsa serbskiego. Stąd mamy więc wiadomość na podstawie dokładnej statystyki dowozu, że 71·85% wszelkiego mięsa wołowego serbskiego przyszło na targ wiedeński, dalej wiadomo nam, że 39·1% wszelkiego mięsa wieprzowego dostało się z Serbii na targ wiedeński. Te daty są nam wiadome. Nietrudno nam także na podstawie doświadczenia przeliczyć, jakie ilości mięsa uzyska się z dozwolonego kontyngentu bydła z Rumunii dopuszczonego do importu do państwa austryackiego. I tą metodą obliczyłem, że ogółem w siódmym roku traktatowym t. j. wtenczas, gdy cały kontyngent będzie dopuszczony, ogólna ilość mięsa na targ austryacki i węgierski dopuszczona i to tylko mięsa rumuńskiego, wynosić będzie 29,750.000 kg. razem zaś z mięsem serbskiem (podług prowizorycznego kontyngentu) około 46,250.000 kg. Z tej zaś ilości wypadnie na targ wiedeński 26,952.000 kilogramów.

Biorę odrazu i mięso serbskie dla skrócenia moich wywodów i dla tego, ponieważ nie ulega żadnej wątpliwości, że po zawarciu traktatu z Rumunią Austrya nie będzie w możności odmówić zawarcia traktatu z Serbią; może z innemi państwami bałkańskiemi jeszcze się targować, ale z Serbią po tych zajściach, które miały miejsce, a które żywo pamiętamy, nie jest rzeczą możliwą, ażeby przyznać import Rumunii, a odmówić Serbii. Dlatego też rząd w jednej ustawie domaga się i żąda ratyfikowania traktatu z Rumunią i upoważnienia do wprowadzenia w życie traktatu ze Serbią i innemi państwami bałkańskiemi.

(P. Ks. **Stojałowski**. Ale mamy za to Bośnię i Hercegowinę).

Tak jest. Otóż razem ze Serbii i Rumunii przybyłoby do Austryi mięsa na sam targ wiedeński, w tym stosunku obliczonego, jak to doświadczenie nas nauczyło przez 7 miesięcy z mięsem serbskiem, około 26,952.000 klg. t. zn., proszę Panów 133% tego mięsa, które dotychczas na targ wiedeński było wogóle dowożone, dlatego, że do tego czasu dowożono wogóle 20,300.000 wedle sprawozdania magistratu wiedeńskiego przedłożonego burmistrzowi miasta Wiednia. Samego mięsa!

(P. **Battaglia**. Naturalnie).

Ja mówię o mięsie a nie o bydle.

Moi Panowie, trzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, w jaki sposób ceny na targu wiedeńskim będą się tworzyły. Naprzód trzeba rozważyć odrębnie kształtowanie się ceny mięsa. Otóż nie tylko cena mięsa rumuńskiego będzie wywierała wpływ na ceny bydła, lecz raczej ta cena, jaka się wytworzy z połączenia na targu całej ilości mięsa krajowego i z zagranicy dowożonego; ta wspólna cena będzie wywierać wpływ na cenę bydła. Otóż dotychczas z krajów austryackich dowożono do Wiednia 20 milionów klg. mięsa. Rumunia i Serbia są w stanie dostarczyć 27 milionów klg. t. j. więcej, aniżeli dotychczas na targ wiedeński mięsa dowożono. To znaczy, że ceny gotowego mięsa muszą ogromnie spaść; w jakim stosunku, to nawet trudno jest obliczyć, ale w każdym razie znacznie, skoro prawie odrazu ilość ta więcej, aniżeli się podwoi. Kalkuwane więc będą ceny przez dostawców (handlarzy) i nabywców bydła na targu wiedeńskim nietylko podług popytu i podaży samego bydła lecz cena będzie regulowaną także względami na obfitość i ceny gotowego mięsa, t. zn. że handlarz względnie rzeźnik będzie się liczył w danej chwili w ten sposób: ceny bydła są obecnie na targu wiedeńskim dla mnie

za wysokie, bo mogę sobie tymczasem kupić gotowego mięsa, którego dowieziono za dużo i skutkiem tego cena spadła".

Zatem cała ilość gotowego mięsa i ogólna cena mięsa na ostatnim targu będą wpływać na bardzo znaczne zdeprecyonowanie ceny bydła. Z tem wypadnie się liczyć tem bardziej, jeżeli Panowie uwzględnicie, że cała konsumcya wiedeńska wynosiła 136,000.000 klg,. wobec czego dowiezienie 27 milionów klg. na targ wiedeński stanowiłoby 20% ilości całej konsumcyi wiedeńskiej. Każdy więc, kto miał do czynienia z oddziaływaniem popytu i podaży, może zdać sobie sprawę w jakim stopniu musi nastąpić skutkiem tego obniżka ceny bydła na targu wiedeńskim. A ten targ wiedeński jest bądź co bądź miarodajnym i zresztą podobnie zupełnie będą się kształtowały stosunki na innych targach.

To są cyfry, z którymi się poważnie liczyć musimy i które uzasadniają wybornie to twierdzenie, nie przezemnie postawione, ale wypowiedziane przez rzeczoznawców, jacy są w Agrarische Centralstelle we Wiedniu, że przedewszystkiem włościanin będzie dotknięty traktatem rumuńskim i serbskim

Przepraszam bardzo Szanownych Panów, że temi suchemi datami statystycznemi nieco za długo ich nużyłem. Mniemam, że potrzeba była z tego punktu widzenia tę sprawę oświetlić, aby deprzeć te twierdzenia, że nasze stanowisko jest bezpodstawnem, a udowodnić że nasze obliczenia i przewidywania daleko idących strat i zrujnowania naszego rolnictwa i naszej hodowli bydła, szczególnie hodowli bydła chłopskiego, są istotnie uzasadnione.

(Brawa).

Trzeba wziąć na uwagę i to, że traktat rumuński dotyka jeszcze jednej na pozór małej, jednak w gruncie rzeczy doniosłej sprawy, doniosłej specyalnie dla naszego kraju gałęzi rolnictwa, tj. hodowli drobiu. Do tego czasu tylko gęsi rumuńskie mogły być dowożone do Austryi i przewożone przez Galicyę do Niemiec, podczas gdy teraz otwarty zostanie do Austryi dowóz wszelkiego rumuńskiego drobiu, a z drugiej strony ułatwiony zostanie przewóz wszelkiego drobiu rumuńskiego, szczególnie kur przez Austryę do innych krajów.

To nie jest sprawa bagatelnego znaczenia, bo Panowie wiedzą, że nasze gospodarstwa włościańskie są nader rozdrobnione i hodują znaczną ilość kur; dziś jeszcze te gospodarstwa drobiowe mają dobre warunki rozwoju, ale ten rozwój będzie zatamowany na korzyść obcego państwa.

(P. **Stojałowski.** Będziemy widzieli za dwa lata, czy to się sprawdzi).

Możemy więc to rzetelnie powiedzieć, że rząd przez zawarcie traktatu z Rumunią i przez przygotowanie traktatu z innem państwem bałkańskiem dobiera się do ostatnich źródeł dochodów gospodarstw chłopskich. Nie można się skutkiem tego dziwić, że po kraju naszym jedno tylko między ludnością rozlega się hasło: precz z traktatami.

(Brawa i oklaski ze strony posłów włościańskich).

Nie można się dziwić, że ludność tą sprawą żywiej się interesuje, jak każdą inną sprawą.

(P. **Stojałowski.** Jak się ją nastraja).

(P. **Pastor.** To są przewidywania nieuzasadnione).

Mogę tu przypomnieć Panom pewien niemiły żart kalendarzowy, zapewne niejednemu z Panów znany, o pewnym gospodarzu, który po powrocie do domu przywitany został przez jedno ze swoich dzieci słowami: „Tatusiu, już nie żyje!" „Kto?" „Marysia". Usłyszawszy to, chłop ochłonął z przerażenia, że nie Biełocha zginęła.

(P. hr. **Skarbek.** Piękny rys charakteru tu się ilustruje).

Ale to ilustruje dosyć dokładnie, jak wielkie znaczenie dla gospodarstwa włościańskiego posiada inwentarz, bo inwentarz jest podstawą bytu i utrzymania nie jednego dziecka, ale całej rodziny. Nie można się dziwić, jeżeli ludność nasza gwałtem stara się o to i błaga, aby wziąć ją w obronę przed tą groźną klęską, jaka przed nią stoi. Dla nas import bydła obcego nie znaczy nic innego, jak eksport ludzi, otwieranie granic naszych dla Rumunii i Serbii znaczy wygnanie tysięcy ludzi z naszego kraju.

Powinni to dobrze zrozumieć prawdziwi obrońcy ludu. Nie dziwcie się Panowie, że z wielką przykrością, że użyję tego łagodnego wyrażenia, słyszeliśmy tu słowa szyderstwa zwrócone do tych obrońców interesów ludności włościańskiej naszego kraju, gdy się ważono

mówiś, że „dosiadamy świnie i krowy“, gdy ważono się w sposób szyderczy wspominać o jakiejś jeździe hiszpańskiej, gdy ważono się tu rzucić ku nam słowa o arlekinach i arlekinadach, co równoznaczne jest z błazeństwem i błaznami.

Ja inną arlekinadę widziałem w tym gmachu sejmowym ; widziałem ja arlekinadę, gdy pewni posłowie szli na czele deputacyj chłopskich w różny sposób posprowadzanych upominiających się o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania.

(*Brawa*).

Widzieliśmy tę arlekinadę, gdy parę dni potem ci sami posłowie stawali na czele szynkarzy, prawiących — jak to nam p. Witos opowiadał — o szynkach jako o kasynach i szkołach dla ludu. Arlekinadą było to działanie beczki z wódką,

(*brawa*);

my wolimy już dosiąść krowy i świni.

(P. **Stojałowski.** Siedźcie na świniach!).

Muszę tu z naciskiem podnieść, że broniąc interesów ludności rolniczej całego naszego kraju, nie mam ani ochoty, ani zamiaru działać przeciw interesom naszych miast, lub przyczyniać się czemkolwiek do tego, aby przynieść im uszczerbek.

Możemy się bowiem powołać także na to, co sami ekonomiści, znający dobrze stosunki miast i występujący w obronie interesów miejskich, twierdzą. Proszę czytać wiedeńską Gazetę aprowizacyjną, z której wyjmuję te twierdzenia, że import bydła rumuńskiego wcale nie przyczyni się do tego, aby cena bydła powszechnie się obniżyła,

(**Głosy** z różnych stron, więc czego chcecie!

P. **Stojałowski.** Dopiero Pan inaczej gadał.

P. **Maiss**, To przeczy Pańskim wywodom dotychczasowym).

Powiadam, że nie przyczyni się do obniżenia cena dla konsumentów. Jest to rzeczą wiadomą, że gdy cena bydła się zniżają, to ceny mięsa w drobnej sprzedaży pozostaje mało, albo wcale niezmienioną.

Pośrednicy rozmaitego rodzaju przyczyniają się d tego w wysokim stopniu, że ten dowóz obcego mięsa nie będzie regulatorem ceny dla konsumentów.

Ułatwi im te spekulacye ta okoliczność, w pewnych okresach na targi rzucane będą wielkie ilości mięsa, podczas gdy w innych okresach będzie brak mięsa. Takie chwilowe nagłe podwyższenie i zniżenie ilości dowozowego mięsa najłatwiej jak doświadczenie uczy, wykorzystane bywa przez pośrednictwo.

(P. **Stojałowski.** O tem mówcie!).

Uspokajają nas obrońcy traktatów, że zyska na tem równocześnie produkcya przemysłowa, ale nie naszego kraju. Dobrze rozumię interes wielkich fabrykantów czeskich, wiedeńskich, wogóle przemysłowych krajów austryackich, w zawarciu traktatu rumuńskiego, ale interes przemysłowy naszego kraju bynajmniej nie jest związany z owymi traktatami.

Jeżeli Panowie weźmiecie na uwagę tę okoliczność, że przemysł rumuński jest przez rząd rumuński w niesłychany sposób protegowany, że ten protegowany przemysł, który się tam rozwija, dotyczy głównie tych artykułów, którebyśmy tam z naszego kraju stosunkowo najłatwiej dowozić mogli a dla których eksport jest dla nas zamknięty, albowiem Rumunia broni się wysokiemi cłami przed importem półfabrykatów, towarów grubszych a dopuszcza tylko import towarów droższych, zbytkowniejszych, jakich my dostarczać nie możemy, to przyznacie że nasza produkcya przemysłowa na tych traktatach nic nie zyska.

Trzeba też mieć na uwadze i to, w jak szybkiem tempie przemysł rumuński się podnosi, dzięki tej niesłychanej protekcyi rządu, jaką jest otaczany Powołuję się tylko na samo przedłożenie rządowe, które się o tem protegowanym przemyśle rumuńskim w ten sposób wyraża: „Każde przedsiębiorstwo przemysłowe, które ma najmniej kapitału 50000 lei (t. zn mniej niż 5000 koron) i zatrudnia najmniej 25 robotników, otrzymuje bezpłatnie publiczny grunt w obszarze aż do 5 ha. zupełne uwolnienie od wszelkich danie, 15 letniu uwolnienie od wszelkich podatków zupełne uwolnienie od cła dla maszyn i aparatów, zupełne uwolnienie od cła dla wszystkich materyałów surowych potrzebnych do przeróbki, znaczną zniżkę taryfową za przewóz, wynoszącą 45% przy fabrykatach a 30% przy przewozie surowych materyałów“.

Przy tego rodzaju ochronie przemysłu, o której my pojęcia nie mamy, jest rzeczą naturalną, że przemysł tak szybko się podnosi jak to w tem sprawozdaniu jest przedstawione.

Rzecz naturalna, że przemysł szybkim krokiem podnosić się musi i możemy być pewni, że Rumunia przy swej polityce agrarnej i przemysłowej dojdzie do tego, ażeby, kiedy przyjdzie do zawierania ponownych traktatów w r. 1917 mogła się obejść bez importu z Austryi, bo wychowa sobie tymczasem konsumentów krajowych i wysoki swój przemysł, który będzie umiał konsumować produkty rolnicze własnego kraju.

To tylko okolicznościowo uważałem za stosowne przytoczyć na uzasadnienie twierdzenia, że przemysł nasz niema interesu w traktatach rumuńskich. Mają interes w tem miasta — ale nie nasze, u nas w kraju rolniczym stoi zawsze jeszcze zasada: „Hat der Bauer Geld, hat's die ganze Welt".

(*Brawa*).

Jeżeli u nas chłop będzie bogaty — to nie wątpliwie rozszerzy się koło odbiorców wyrobów przemysłu krajowego. My przy tej ogromnej konkurencyi z zachodnich prowincyj musimy liczyć przedewszystkiem na własnych odbiorców i konsumentów, a więc musimy się starać przedewszystkiem a to, ażeby chłop miał pieniądze, ażeby mógł zaspokajać swoje potrzeby w kraju i ażeby mógł mieć coraz większe potrzeby.

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego w parlamencie wiedeńskim, który zresztą zajął bardzo przychylne stanowisko wobec przedłożonych projektów rządowych co do traktatów, obliczył zyski, jakie wynikną dla przemysłu austryackiego na 7,000.000 kor.

Jest to obliczenie bardzo optymistyczne, a i z tego znacznie mniej niż połowę możemy przyjąć na nasz kraj.

Natomiast Agrarische Central-stelle oblicza szkody z traktatu rumuńskiego na 20,000.000 koron z czego przeważna część przypada na nasz kraj.

Mówi się o rekompensacie tych szkód, jakie traktaty mogą przynieść. I tu obrońcy tego przedłożenia tych traktatów w tej Izbie są więcej katoliccy aniżeli papież sam i więcej rządowi, aniżeli rząd, bo znów powołam się na słowa ministra handlu dr. Weisskirchnera, wypowiedziane na posiedzeniu komisyi gospodarstwa krajowego Izby deputowanych w dniu 23. czerwca b. r. Dosłownie mówił minister.

(*czyta*):

„Jeden z mówców użył także słowa „Kompensata". Minister jednak nie jest w możności stosować to wyrażenie do ustawy o centrali dla spieniężania bydła. Nie widzę w tem żadnej kompensaty a tylko spełnienie ze strony rządu jego obowiązku, jeżeli rząd zaprowadza urządzenia, które popierają organizacyę stanu włościańskiego, które włościanowi dają możność uzyskania przez podniesienie hodowli lepszych cen a ewentualnie możność eksportowania bydła".

Więc to nie jest żadna rekompensata tylko obowiązek rządu, przez rząd uznany, uznany przez ministra handlu, ażeby spełnić to, co leży w interesie wzmocnienia rolnictwa.

(*P.* **Stojałowski**. To jest taki sobie oratorski zwrot!).

Ale równocześnie korzystam ze sposobności, ażeby zwócić uwagę tych wielce szanownych kolegów, którzy zasiadają w parlamencie wiedeńskim na sposób, w jaki rząd chce przeprowadzić ustawę o zaprowadzeniu projektowanej Centrali dla spieniężania bydła. Domaga się rząd mianowicie w §. 2. tej krótkiej zresztą ustawy, tak wielkiego pełnomocnictwa, iżby mógł mieć sześćdziesiąt i kilka procentów dochodu celnego od całego importu bydła na cele owej Viehverwertungsstelle — bez przedłożenia szczegółowego planu akcyi w jaki sposób on, rząd, będzie używał tych funduszów. To jest zatem oddaniem w ręce rządu centralnego ogromnych funduszów do dyspozycyi, funduszów, których on użyć chce przedewszystkiem nie na podniesienie hodowli bydła w poszczególnych krajach, lecz na swoją Centralstelle i na popieranie swej centralistycznej polityki. Czynię Panów uważnymi na to, jak wielce niebezpiecznym jest tego rodzaju projekt, przygotowany lekkomyślnie, bez dokładnego zbadania, jaki będzie stosunek krajów, ciał autonomicznych krajowych do tej centralnej instytucyi w Wiedniu.

Otóż powtarzam, że i ten fundusz dyspozycyjny nie obróci się na pożytek kraju, bo wiemy z doświadczenia, że każdego środka rząd centrany używa do tego, ażeby naszą autonomię ograniczać i obcinać,

I dziś trzeba to zaznaczyć, że traktat z Rumunią ma być nagrodą dla tego kraju, który przez lat tyle spełniał zadanie bronienia całego państwa przed zawleczeniem zarazy bydlęcej z krajów na północ i wschód monarchii położonych. Pytam bowiem, który kraj ponosił największe koszta i ofiary na cele utrzymania i podwyższenia hodowli bydła w całem państwie, jak nie Galicya? Który kraj był ograniczony w handlu bydłem kontumacyami tak, jak Galicya? Który kraj narażony był na takie rzezie bydła podejrzanego o zarazę — bez należytego odszkodowania, jak Galicya!

I w zamian za to wszystko, za te ofiary dobrowolne i niedobrowolne ma być znowu nasza ludność rolnicza na największe wystawiona szkody!?

(Brawa i oklaski).

Cała polityka agrarna austryacka na fałszywych biegnie torach — a co do naszego kraju stale i ciągle od niego wymaga ofiar. Kto — jak nie rolnictwo galicyjskie poniosło największą szkodę przy zawieraniu ugody ustro-węgierskiej, bo przecież tłómaczyć nie potrzebuję, że niedojście do skutku ugody z Węgrami i ustanowienie granicy cłowej, przyniosłoby nam wielkie korzyści. Również rozdział Banku Austro-węgierskiego na dwa banki przyniosłyby krajowi naszemu znaczne korzyści dla tego, że byłyby wolne te wielkie fundusze, które dzisiaj na Węgrzech szukają lokacyi, a mogłyby ją znaleźć w naszym kraju.

W razie niedojścia ugody do skutku kraj nasz rolniczy pozbyłby się konkurencyi bydła węgierskiego na targach a stryckich.

A traktat handlowy z Niemcami czy nie przyniósł nam szkody? Czy nie została nam zamknięta ze strony tego najserdeczniejszego sojusznika państwa granica dla sprzedaży naszych produktów zwłasza naszego bydła i trzody.

Tu pozwolę sobie powołać się na znakomitą pracę posła Czecza, który w Tygodniku rolniczym wykazał, że my z eksportu do sąsiednich krajów korzystać nie możemy.

Jesteśmy tedy ze wszystkich stron ściśnięci w naszym rozwoju i ze strony Węgier, które doskonale umieją się bronić przed importem naszych artykułów — jesteśmy odcięci od tego kraju, z którym nas łączy pochodzenie ludności i położenie geograficzne, nie możemy korzystać z pożytków, jakie przynosi polityka handlowa wobec państwa zostającego z monarchią austryacką w najściślejszym sojuszu — a teraz wreszcie doczekaliśmy się tego, że przez nasz kraj będzie przeprowadzony na dostępne nam targi austyackie towar obcy w miejsce tego, który u nas produkowany stanowi główne źródło pieniężnego dochodu naszej ludności.

Jeżeli dopuścimy, jeżeli przyczynimy się przynajmniej głosami naszymi, stanowiskiem zajętem przez tę Izbę, do wprowadzenia w życie tych traktatów, to możemy spokojnie powiedzieć sobie, że sami na siebie, na naszą ludność bicz kręcimy.

(Brawa).

A nie jest to wcale w interesie państwa; interesu państwa bronimy w ten czas, gdy właśnie opieramy się traktatowi rumuńskiemu i traktatom handlowym z państwami bałkańskiemi. Bo, moi Panowie, niezależność ekonomiczna każdego państwa zwłaszcza o ile to dotyczy środków wyżywienia jego ludności, jest jednym z najważniejszych postulatów

(**Głosy**. Tak jest!)

zdrowej zewnętrznej polityki mocarstwowej.

Najlepszy przykład tego rozumienia interesów państwowych, przeciwko któremu właśnie występuje rząd dzisiejszy przez przedłożenie i zawieranie traktatów, dał nie kto inny, jak tylko Niemcy.

Zostają one w najściślejszym jak wiadomo związku politycznym z Austryą ale przeprowadzają jak najściślej zasadę Bismarka, że traktaty polityczne wcale nie tangują traktatów handlewych, podczas gdy u nas właśnie przeciwną zasadę się stawia, że dla pewnych korzyści politycznych mamy poświęcić interes ekonomiczny najżywotniejszy naszego kraju. Dlaczegoż ta Austrya niema wziąć podtym względem dobrego przykładu od swojego sojusznika, jak się broni mocarstwowego stanowiska własnego państwa!

Moi Panowi, Rumunia jest krajem, którego ludność jest znacznie mniejszą od galicyjskiej, bo wynosi niespełna 6½ miliona głów według ostatniego spisu, podczas gdy ludność w Galicyi jest o półtora miliona większą.

I czy ważniejszą jest rzeczą, żeby ta ludność najznaczniejszego kraju koronnego tego państwa była zamożną, zadowoloną, miała warunki rozwoju, czy żeby ginęła z głodu i miała podcięte arterye swego naturalnego rozwoju, a natomiast, żeby się innym sąsiadom pomagało we wzmocnieniu sił? Czy w tem leży interes państwa? Czy nie jest raczej interesem państwa postarać się o to, żeby tak podnieść produkcyę własnych krajów, iżby ona na wszelki wypadek wystarczyła na zaopatrzenie tej ludności i armii tego państwa wewnątrz znajdującej się we wszelkie środki dla zaspokojenia jej życiowych potrzeb?

Tak prowadzi politykę swoją i ekonomiczną i zewnętrzną państwo niemieckie i troszcząc się o to, żeby rolnictwo było jak najbardziej wzmocnione. I chociaż tam ludność przemysłowa wynosi więcej niż połowę ogółu ludności i mogłaby większy nacisk wywierać na agraryuszy, wymuszać łatwiej na nich ustępstwa, mimo tego interesa agraryuszy tej mniejszej części ludności są w ten sposób bronione, że państwo odcina się poprostu od innych krajów dla obrony swojej produkcyi rolniczej.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Co do nas jako do obywateli państwa należy, to chętnie spełniamy i spełnić chcemy. Ponieśliśmy bardzo wiele ofiar dla mocarstwowego stanowiska państwa, my — najbiedniejszy kraj, najwięcej zaniedbany przez cały szereg lat, przez całe stulecie; „oddajemy cesarzowi co jest cesarskie“ ale domagamy się od rządu, żeby krajowi było oddane co się jemu należy!

(*Brawa i oklaski*.

A należy mu się opieka jego interesów, należy mu się uwzględnienie jego produkcyi, należy mu się wzgląd także i na to, żeby jego siła tak co do rekruta, jak i jego siła podatkowa nie malała ale wzrastała.

Spełniając nasze obowiązki względem państwa domagamy się nie rekompensat za klęski nam wyrządzone ale sprawiedliwości. A czy to jest sprawiedliwością moi Panowie, gdy równocześnie państwo nie dba o to, żeby kraj ten zbliżyć jak najwięcej do siebie w ten sposób, któryby temu państwu i temu krajowi wyszedł na korzyść!

Proszę spojrzeć na mapę Austryi z wyłączeniem Węgier!

Jak wygląda to dalekie ramię Galicyi wyciągnięte na wschód w stosunku do reszty konfiguracyi całego państwa? Czy nie jest to najżywotniejszym interesem naszym i państwa, żeby środki komunikacyi tutaj w wyższym stopniu niż w innych krajach były rozprowadzone i wiązały, jeżeli chodzi już o to centralistom, kraj nasz pod względem handlowym i komunikacyjnym z resztą krajów austryackich.

A tymczasem, co się dzieje z naszymi kolejami, z naszymi kanałami?

Mieliśmy przyrzeczone kanały, buduje się je za nasze pieniądze w innych krajach a nam z roku na rok odwleka się to, co już przez ustawę, przez cesarza sankcyonowaną, krajowi przyrzeczono.

(*Oklaski*).

Równocześnie jaką politykę kolejową prowadzi się w krajach.

Przecież świeżo na komisyi budżetowej słyszeliśmy, że 96 milionów ma pójść na koleje lokalne w najbliższym okresie, lecz z tego kraj nasz najwięcej zaniedbany, najwięcej potrzebujący poprawy swojej komunikacyi, otrzymuje tylko 14 milionów! Z 96 milionów tylko 14!

(P. **Stapiński**. To niesłychane!)

Słyszeliśmy z ust niewątpliwie kompetentnych, bo członka Wydziału krajowego, że wobec Galicyi prowadzi się tę politykę kolejową, iż te linie, które nie są drugorzędnemi, lecz mają cechy i warunki pierwszorzędnych linij, uznaje się jako linie lokalne, aby się tylko zwolnić od obowiązku pobudowania takiej linii własnym kosztem państwa, i ten ciężar, który tylko na państwie powinien spoczywać, przerzuca się na ten biedny kraj.

Szan. Panom wiadomo także, ile dostarczamy podatku krwi, że nasi żołnierze, nasi rekruci, nasi bracia spełniali ciężki nieraz i przykry nad wyraz obowiązek, gdy szło o obronę państwa, gdy szło o to, żeby naszych synów posłać do pogotowia wojskowego nad granicę bośniacką.

Ale musimy się domagać, aby wtenczas, gdy my płacimy tak wielki podatek krwi, gdy my płacimy najcięższe w stosunku do dochodów, do produkcyi naszej podatki rozmaitego rodzaju, żeby nam nie odmawiano i nie zabierano chleba,

(*Brawa*).

domagamy się, żeby to państwo troszczyło się o wzmocnienie trwałego dobrobytu także w naszym kraju.

I musimy się zastzedz przeciw tej, moim zdaniem, zbyt osobistej, zbyt awanturniczej polityce zewnętrznej, która prowadzi do ruiny i państwo i kraje, i która wymaga od najbiedniejszego kraju największych ofiar.

Musimy się domagać tego, żeby raz zrozumiano w Wiedniu, że Galicya bogata, mająca zamożną ludność, Galicya zadowolona będzie lepszą podstawą siły i mocarstwowego stanowiska państwa, niż wszelkie traktaty.

(*Brawa*).

(P. ks. **Stojałowski**. Teraz jesteś Pan więcej cesarskim, niż sam cesarz).

I pytać się musimy: dokądże jeszcze będzie trwać to wyzyskiwanie naszego kraju dla mocarstwowego stanowiska Austryi w złem zrozumieniu jej własnego interesu?

Pytać musimy, dokądże ten rząd centralny utrzymywać będzie ten system popierania krajów zamożnych kosztem najuboższego?

Pytać musimy, dokądże ci obrońcy naszego ludu i kraju trzymać się będą tej najfałszywszej polityki,

(*Brawa*).

żeby iść na rękę — nie państwu tylko rządowi,

(*Okla ki*)

który rujnuje najuboższy kraj tego państwa?

I możemy chyba wyrazić nadzieję, że dokładne zdanie sobie sprawy z położenia ekonomicznego, ze stosunku naszego do innych krajów Austryi raz już wreszcie naszą delegacyę sprowadzi na drogę właściwą, troszczenia się w pierwszym rzędzie o interesa najżywotniejsze naszego kraju, dlatego bo spełniając ten ciężki nasz obowiązek, spełniamy równocześnie najlepiej zrozumiany obowiązek względem państwa, interes zrozumiany co prawda inaczej, niż go rozumie rząd dzisiejszy.

I niech nam wolno będzie wyrazić tu nadzieję, że wreszcie w tej Izbie znajdzie się siła, aby tę ze zdrowego zrozumienia interesów kraju wynikłą rezolucyę z przed 2 laty t. j. z r. 1907 w całej mocy utrzymać, że ci posłowie, którzy są zarazem zastępcami interesów rolniczych tak większej ale zwłaszcza mniejszej własności, nie dopuszczą się tego przewinienia — nie waham się tego wypowiedzieć — na kraju i ludności rolniczej. jakiemby było przyczynienie się zajęciem nieodpowiedniego dla nas stanowiska w Wiedniu, do składania interesów prawdziwych, że przytoczę słowa memoryału wniesionego przez „Agrarische Centralle“ do prezydyum ministerstwa „na ołtarzu utopijnych interesów i utopijnych nadziei“.

Cały kraj, cały lud, można to śmiało powiedzieć — tak Polacy jak Rusini żywo i energicznie domaga się, żeby nasza delegacya, nasz Sejm krajowy w tej sprawie jedno zajął stanowisko: stanowisko interesów naszych najżywotniejszych, obrony rolnictwa krajowego i jeżeli to stanowisko zechce zająć, to nie obawiamy się żadnych gróźb, żadnych przeciwieństw, jakiemi może nam rząd w jakikolwiek sposób zagrażać.

Jeżeli my w domu będziemy silni, jeżeli panowie nie dopuścicie do tego, żeby ludność mogła mieć słuszny żal nie do rządu centralnego lecz do nas samych żeśmy ją opuścili, jeżeli tu w kraju będziemy czuli za sobą te wielkie szeregi ludności, żywo w tej sprawie zainteresowanej, tak polskiej jak ruskiej, to możemy być spokojni wobec tych wszystkich gróźb i przeciwieństw, jakimiby się starano nas przymusić do zmiany naszego stanowiska, możemy sobie powiedzieć! „Strachy na lachy!“ i powiedzieć: „Pan Bóg łaskaw na Mazury!“

(*Brawa i oklaski*).

(P. ks. **Stojałowski**. Zawsze klaszcze tylko mniejszość.)

(P. **Stapiński**. Mógłby ksiądz przynajmniej przestać dowcipkować przy tak poważnej sprawie!)

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki**. Wysoki Sejmie!

Rezolucya mniejszości komisyi o wiele więcej właściwie odpowiada mojej podrażnionej godności narodowej i poselskiej, bo jest przykro i boleśnie, że rezolucyę sejmową z tą równobrzmiącą, to poważne oznajmienie z 12. marca 1907 r. Rząd zupełnie pominął i nie wziął w rachubę rzeczywistych interesów tego kraju.

Nie będą tu cytował żadnych cyfr, zresztą poprzedni mowca p. Stefczyk cytował ich dosyć.

Powiem tylko, że mam to silne przekonanie, że wprowadzenie jakiejkolwiek ilości bydła z Rumunii do Austryi jest i musi być ze szkodą wielką dla naszej Galicyi.

Przedewszystkiem Rumunia, chociaż pod względem chowu bydła nisko stoi, to jednak z pewnością rząd rumuński dołoży wszelkich starań, aby ten chów bydła podnieść.

A czy te traktaty po latach 9 będą odnowione czy nie, to w każdym razie zyskamy tu obok silnego konkurenta i konkurenta bardzo niebezpiecznego, bo tam się o wiele łatwiej i bez kosztów takich, jak u nas, hoduje trzodę, bydło i owce.

I w ten sposób dobrobyt nasz — ten względny dobrobyt, bo niestety Galicya jest jednym z najuboższych krajów monarchii, — dobrobyt ten średniej własności polegający na rozwoju gorzelnictwa i hodowli bydła a małej własności przedewszystkiem na dochodzie z bydła i nierogacizny, zostanie podkopany.

Ten traktat niech nam tłumaczą jak chcą, mam to silne przekonanie, że podetnie ten względny dobrobyt naszego kraju a rząd obecny stara się podnieść dobrobyt średniej i małej własności —

(*Potakiwania*).

Średniej własności przez opodatkowanie spirytusu i traktat, a małej własności przez traktat rumuński, który zada cios hodowli bydła i nierogacizny.

Wedle mego widzenia rzeczy nie jest to nawet ze względów rządowych rozsądną ekonomiczną polityką osłabiać siłę podatkową tych, którzy najspokojniej płacą i tych, którzy płacą tyle, że już więcej prawie płacić nie mogą.

Ten stan rzeczy jest smutny i bardzo przykry.

Gdyby była jakaś rada na to, gdybym mógł powiedzieć „precz z traktatami“, tobym z pewnością z przyjemnością tak zawołał wraz z p. Stefczykiem.

Ale szanowni panowie nie przeceniajmy naszego stanowiska i nie zapoznawajmy, co się stanie a raczej co się już stało.

Gdyby traktat z Rumunią miał tylko podstawę handlową, gdyby tylko chodziło

(*Rozmaite okrzyki ze strony ludowców.*)

gdyby tylko chodziło o zapewnienie odbytu przemysłowi austryackiemu tam na wschodzie, to wtedy naszym obowiązkiem byłoby zwalczać go jak najsilniej i mam to przekonanie, że pomimo, iż z przemysłem bogatym austryackim walka byłaby trudna, jednakże byłaby jeszcze możliwa. Niestety, podkładem tych układów z Rumunią są względy natury politycznej i wojskowej tak, jak to powiedział p. Battaglia.

(**Głosy z ław ruskich**. Co nas to obchodzi?)

Nas to nie i obchodzi i obchodzi. Mogłoby nas nie obchodzić, gdybyśmy mieli tyle siły i wpływu, żebyśmy mogli niedopuścić do zatwierdzenia tych traktatów przez parlament.

(**Głosy** z ław. ruskich: próbujmy może nam się uda).

To może nam się tutaj zdawać w tej Wysokiej Izbi. Ale najlepszy dowód, że toby nic nie pomogło, jest fakt, że ani głos tej Izby, ani głosy całego kraju a między temi i obydwoch towarzystw gospodarskich i Kółek rolniczych zupełnie nie zaważyły na szali, chociaż wtenczas ten traktat jeszcze nie był zawarty a rząd przecież nie zważał zupełnie na to i zawarł go, i dziś idzie już tylko o pewną formalność parlamentarną, która będzie z pewnością przeprowadzona.

Więc stać na tem stanowisku, na którem staliśmy temu dwa lata — wybaczcie Panowie — ale dziś już nie jest praktycznie a też niepolitycznie. Tak mi się przynajmniej zdaje, mogę się mylić, ale to jest moje przekonanie.

Gdybyśmy mogli poradzić na to, z pewnością powtórzyłbym to, co powiedział p. Stefczyk.

(**Głosy** *z pośród ludowców*: „Jest rada“).

Nie ma rady.

(**Głosy** *z ław ruskich*: Niech Koło wystąpi).

Tu znajdujemy się w nadzwyczaj przykrem położeniu, bo mam silne przekonanie, że ten traktat będzie z wielką szkodą dla naszego kraju, mam to silne przekonanie, że te wszystkie wynagrodzenia, te wszystkie jakieś pewnego rodzaju bonifikacye, o których nam mówią, w części nawet nie oddadzą tego, co nam ten traktat zabierze i jakie szkody nam rolnikom wyrządzi

(**Głosy.** Pomimo obliczeń p. Battaglii?)

(*Wesołość*)

a więc w tem przykrem położeniu powinniśmy być o ile możności praktyczni, o ile możności rozsądni i nie iść koniecznie za tem, co nam schlebia, co schlebia naszej miłości własnej, ale za tem, co nam dyktuje trudne bardzo położenie, i z tego położenia trzeba się starać wyjść.

(**Głosy.** Bardzo słusznie).

Szczególniej ja, będąc na tej prawicy a poza Sejmem stojąc na czele organizacyi czysto włościańskiej, znajduję się w nadzwyczaj trudnem położeniu, ale idę zawsze za tem, co mi dyktuje poczucie obowiązku.

Choć siedzę na prawicy, pracuję jednak już od przeszło 20 kilku lat dla ludu i nigdy nie gonię i nie goniłem za popularnością a nawet nie liczę na to, aby mi kiedyś przyznano, że miałem dobre chęci. Czynię tylko to, co mi dyktuje poczucie obowiązku i serdeczna, szczera miłość ojczyzny.

(*Brawa*).

Nie byłem we Wiedniu w parlamencie i o Wiedniu ani o Kole polskiem nie chcę mówić. Zanadto jestem zajęty u siebie codzienną pracą, nie zawsze zabawną i łatwą w Kółkach oraz innemi zajęciami na polu pracy społecznej, abym wiedział i oznaczył, co tam było, jak tam poszło.

Mam nadzieję, że Koło polskie stało silnie i że starało się robić co mogło.

(*Przerywania i różne okrzyki*).

Wątpię, czy te zapatrywania, które wygłosił p. Battaglia w swojem przemówieniu przed kilku dniami, tak gwałtownie na większość Koła wpłynęły, bo muszę oświadczyć, że z zapatrywaniami p. Battaglii pod tym względem absolutnie zgodzićbym się nie mógł i muszę się przyznać, że pożyteczność tego traktatu dla nas z powodu oddziaływania jego na rozwój przemysłu austryackiego, dzięki czemu miałby być potem zapewniony odbyt dla mięsa naszego, nie wierzę. Muszę się przyznać, że te subtelne obliczenia są zbyt subtelne, abyśmy je mogli wziąć w rachubę.

Tylko powiem to, że interesy miast nawet i największych w Galicyi wiążą się z interesami rolnictwa, bo nie jesteśmy krajem dość przemysłowym, abyśmy się mogli opierać na tym przemyśle, musimy się opierać przedewszystkiem na rolnictwie a jak rolnictwo źle stoi, jak nie ma tak zwanego dobrego roku, to w miastach grosza też niema.

Nie wątpię, że Koło polskie broni interesów naszego rolnictwa

(**P. Skołyszewski.** Silnie!)

i powinno bronić nietylko proszę Panów interesów małego rolnictwa, tego zapewne przedewszystkiem, bo małe rolnictwo ekonomicznie jest najsłabsze, ale powinno bronić i interesów rolnictwa średniego. Rolnictwo średnie np. produkując spirytus, przyczynia się niewątpliwie do podniesienia rolnictwa kraju, na czem i mniejsza własność korzysta. Ten przemysł sprowadza pieniądze do kraju i nie zapominajmy Panowie, że ta większa i średnia własność jeszcze jest w rękach polskich i w rękach szlachty polskiej, która ostatecznie nigdy nie zapominała, że była polską i że jest polską a w ciężkich chwilach naszego narodu czy po r. 1831 czy po roku 1863 płaciła ciężki i obfity haracz krwi i mienia a i dziś szlachta ta płaci także ciężkie nieraz daniny społeczno-narodowe i żeby było w tym kraju, gdyby zabrakło tych, co te daniny uiszczają.

Ale proszę Panów! Nie chcę Was nużyć zbyt długo i cierpliwości szan. panów na próbę wystawiać, bo ostatecznie już jest po godz. 12. Z największą chęcią głosowałbym za wnioskiem mniejszości i rezolucyą mniejszości, gdybym miał to przeświadczenie, że tem cokolwiek zyskamy, ale niestety rozpoznawszy się w położeniu dochodzę do pewności, że nietylko nic nie zyskamy, ale ogromnie położenie nasze osłabimy i sobie zaszkodzimy.

(*Rozmaite okrzyki*).

Musimy się starać o ile możności w tem trudnem położeniu wytargować, co się da tylko dla kraju, a któż ma być tym rzecznikiem naszym jeśli nie Koło polskie? Nie powinna więc, według mojego widzenia rzeczy, powstać tu żadna uchwała, któraby osłabiła stanowisko Koła polskiego i dlatego jedynie, dlatego ze względów czysto ulitarnych i politycznych, choć z wielką przykrością będę głosował za wnioskami większości komisyi. Rezolucye te wprawdzie nie odpowiadają także całkowicie mojemu zapatrywaniu, jednakowoż druga z nich gwarantuje i zapewnia stanowisko silniejsze i odporne na każdy wypadek, na przy-

szłość dla tej Wysokiej Izby. Ufam, że Koło polskie i Wysoki Rząd, szczególnie po dzisiejszej dyskusyi, dojdą do przekonania — Koło polskie nie wątpię ma już to przekonanie — ale rząd, że głosu kraju całego nie należy lekceważyć i ufam, że w przyszłości będzie się więcej liczył z nami.

Oświadczam więc, że tylko z powodów utylitarnych i rozsądnych, choć z wielką przykrością, będę głosował za wnioskiem większości komisyi.

(*Oklaski*).

Marszałek. Mam zamiar zamknąć posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się jutro

(**Gosy**: „Dziś!“)

w czwartek 14. października 1909 o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Krężla i tow. w sprawie podwyższenia subwencyi na budowę drogi Pilzno-Szynwałd.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Wielopolki w powiecie Ropczyckim.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Ptaka i tow. w sprawie założenia szkoły gospodyń wiejskich w powiecie Krakowskim.

4. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi.

Sprawozdawcy: p. Krzysztofowicz (większości).

p. Wasung (mniejszości).

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finasów krajowych.

Sprawozdawca poseł Milewski.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Tracza i tow. tudzież o petycyach gmin Pysznica, Dębno, Stryszów, Zembrzyce, Siełesz, Szerzyny i t. d., kilkunastu gmin dekanatu nowotarskiego, członków czytelni w Rudzie różanieckiej i mieszkańców chrześcijańskich miasta Żydaczowa, w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta.

Sprawozdawca poseł St. Henryk Badeni.

8. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jampolskiego i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Narolu.

Sprawozdawca poseł Tertil.

10. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy Kańczuga o utworzenie Sądu powiatowego.

Sprawozdawca poseł Tertil.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Stefczyka i tow. w sprawie akcyi zmierzającej do założenia w kraju znaczniejszej ilości niższych zakładów i urządzeń nauki rolnictwa.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

13. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

14. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy m. Skały w pow. borszczowskim do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 r. Dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Halban.

15. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego,

usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarzy budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na rok 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i płac służbowych.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

16. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O Bujwida w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia ubogich w kraju i za granicą tudzież kosztów wychowania nieletnich sierót i podrzutków

Sprawozdawca poseł Jabłoński

18. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy Kolbuszowy w sprawie nadwyżki subwencyi przyznanej jej przez Sejm na spłatę procentów od pożyczki zaciągniętej na wsparcia dla pogorzelców.

Sprawozdawca poseł Górski.

19. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi miasta Krakowa w przedmiocie nadania prawa poboru opłat od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. p.

Sprawozdawca poseł Maiss.

20. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie założenia krajowego zakładu podrzutków we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

21. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich.

Sprawozdawca poseł Krynicki.

22. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III za czas od 1. czerwca 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

23. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Sanniki i Mistyce z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni a przydzielenie tychże do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mościskach.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

24. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy Sapohów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mielnicy, a przyłączenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Borszczowie.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

25. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenie ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

26. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich w Zaborzu i Wulce mazowieckiej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie, a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

27. Sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od początku r. 1907 do połowy roku 1909.

Sprawozdawca poseł Sala.

28. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Tymoteusza Starucha w sprawie odszkodowania gmin za czynności poruczonego zakresu działania i przedsięwzięcie środków, aby funkcye te poza ustawowy zakres nie były rozszerzane.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

29. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilźnie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

30. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

31. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału kra-

jowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. ust. kraj. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

32. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach kilkunastu Wydziałów powiatowych co do spowodowania zmiany przepisów ustawy wojskowej w kierunku rozszerzenia prawa reklamacyi, względnie urlopowania od czynnej służby wojskowej.

Sprawozdawca poseł Wrześniowski.

33. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jedynaka i tow. o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskiem powiatu ropczyckiego.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

34. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Sodomory i tow, w sprawie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Horożance powiatu podhajeckiego.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

Następne posiedzenie zatem odbędzie się jutro

(**Głosy**: „Dziś!“)

albo dziś według uznania własnego, w czwartek 14. października 1909 o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 15 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

54. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 14. października 1909.

TREŚĆ.

Wniosek nagły p. Dumki i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Romanówka.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Dubie, powiat Brody.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Korola i tow. w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w szkole ludowej w Bielawińcach.

Interpelacya p. Krysowatego i tow. do c. k. Rządu w sprawie niewłaściwego postępowania konduktora na kolei państwowej im. Karola Ludwika.

Interpelacya p. Tracza i tow. do Wydziału krajowego w sprawie nieprzydzielenia służebnic gr. kat. obrządku do szpitala w Kosowie.

Interpelacya p. Makucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie niezatwierdzenia uchwały Rady szkolnej miejscowej w Załużu, powiat Zbaraż.

Interpelacya p. Makucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie funduszu szkolnego w Horożanie wielkiej.

Interpelacya p. Oleśnickiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie sekatur gminy Germanówka (pow. Borszczów) przy sposobności zarządzeń weterynarskich z powodu zarazy na owce.

Wniosek nagły p. Czartoryskiego i tow. o pomoc dla pogorzelców gminy Piskorowice

Wniosek nagły p. Skarbka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Tartarynów.

Wniosek p. Długosza i tow. w sprawie bezpośrednich podatków osobistych w zastosowaniu do przemysłu surowca ropnego.

Wniosek p. Bojki i tow. w sprawie przyjęcia do zapłaty z funduszów krajowych opłat za ubezpieczenie od wypadków robotników, pracujących we włościańskich przedsiębiorstwach rolnych.

Wniosek p Szweda i tow. w sprawie ukrajowienia drogi gminnej I. kl., prowadzącej od Radziechowa do granicy Węgierskiej.

Spis petycyj. Głos p. Winniczuka na poparcie petycyj l. s. 5095.

Pierwsze czytanie wniosku posła Krężla i tow. w sprawie podwyższenia subwencyę na budowę drogi Pilzno-Szynwałd. (Uzasadnienie wniosku).

Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Wielopolki w powiecie Ropczyckim Uzasadnienie wniosku

Pierwsze czytanie wniosku posła Ptaka i tow. w sprawie założenia szkoły gospodyń wiejskich w powiecie krakowskim. Uzasadnienie wniosku.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku nagłym p Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi.

Głosy pp. Marszałkowicza, Battaglii. Witosa, JE Namiestnika, T. Starucha, Skołyszewskiego, Stapińskiego, Stojałowskiego. i T. Cieńskiego. Zamknięcie rozprawy ogólnej i wybór mowców generalnych.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi. Głosy p. p. Rutowskiego, sprawozdawcy mniejszości. sprawozdawcy większości, p Cieleckiego i oświadczenie p. Laskowskiego imieniem stronnictwa prawicy sejmowej. W imiennem głosowaniu na wniosek p. Wasunga uchwalono za podstawę do szczegółowej rozprawy przyjąć wnioski większości. Rozprawa szczegółowa: Głosy pp. Starucha, Battaglii, Skołyszewskiego, Kozłowskiego Pastora, sprawozdawcy, Stapińskiego, T. Starucha, Maryewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi oraz rezolucyi p Maryewskiego i odesłanie rezolucyi p. Marszałkowicza na wniosek sprawozdawcy do Wydziału krajowego

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10 minut 25 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu. Namiestnik JE. dr. **Bobrzyński** i c. k. radca dworu Jan **Czeżowski**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 143.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 52 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 53 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Nahłe wnesenie p. Dumky i tow. w sprawi zapomohy dla pohorilciw hromady Romaniwka, pow Tarnopil.

Nahłe wnesenie p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi udiłenia zapomohy pohorilciam hromady Dubie powita bridskoho.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Korola i tow. w sprawi zaprowadżenia polskoho jazyka w narodnij szkoli w Bilawynciach.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Krysowatoho i tow. w sprawi nezakonnoho postupowania konduktora na derżawnij żeliznyci Karola Ludwyka.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Tracza i tow. w sprawi neprydiłenia służnyć obrjadu hreckọ kat. do szpytala w Kosowi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi nezatwerdżenia miscewoji Rady szkilnoji w Załużu pow. Zbaraż.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa Makucha i tow. w sprawi neprawylnostyj szkilnoho fondu w Horożanni wełykij.

Interpelacyja do c k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi sekatur hromady Hermakiwky (pow. Borszczciw) pry nahodi weterynaryjnych zarjadżeń z pryczyny poszesty oweć.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek nagły p. Czartoryskiego i tow. o pomoc dla pogorzelców gminy Piskorowice.

Wniosek nagły p. Skarbka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Tatarynów.

Wniosek p. Długosza i tow. w sprawie bezpośrednich podatków osobistych w zastosowaniu do przemysłu surowa ropnego.

Wniosek p. Bojki i tow. w sprawie przyjęcia do zapłaty z funduszów krajowych opłat za ubezpieczenie od wypadków robotników, pracujących we włościańskich przedsiębiorstwach rolnych.

Wniosek. p. Szweda i tow. w sprawie ukrajowienia drogi gminnej I. klasy, prowadzącej od Radziechowa do granicy Węgier.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu, a pierwsze czytanie wniosków umieszczę na porządku jednego z następnych posiedzeń.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj, wniesionych po dzień 14. października 1909.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3772. L. s. 5094. Wydział powiatowy Dąbrowa p. p. Męcińskiego w sprawie Spółki wodnej im. Zyblikiewicza — do komisyi wodnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Męciński. Udzielam mu głosu.

(**Głosy**. Niema go).

Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3772. L. s. 5095. Komitet ratunkowy dla pogorzelców w Jamnicy p. p. Winniczuka o zapomogę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Winniczuk. Udzielam mu głosu.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

Popyraju tuju petycyju z pryczyn duże ważnych. Dnia 5. zowtnia 1909 w same południe, koły ludy buły w poły pry roboti w seli Jamnycia, powstaw ohoń, kotryj znyszczyw 23 hospodarstw i niczoho uratowaty ne można buło, bo ludej ne buło doma. Nad 50 rodyn zistało bez dachu, bez odeży i bez kuska chliba i pohoriła takoż wsia pasza, tak, szczo musiat chudobu za piw darmo prodawaty. Dlatoho popyraju petycyju tujn z prośbóju uznaty dla tych bidnych pochorilciw jak najwidpowidnijszu zapomohu.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

3773. L s. 5096. Forys Teodor, zarobnik Rudniki p. p. Senyka o zwolnienie od opłaty kosztów spitalnych — do Wydziału krajowego.

3774. L. s. 5097. Garyłów Antoni, zarobnik Rudniki p. p. Senyka o zwolnienie od opłaty kosztów szpitalnych — do Wydziału krajowego

3775. L. s. 5098. Char Piotr. zarobnik Rudniki p. p. Senyka o zwolnienie od opłaty kosztów szpitalnych — do Wydziału krajowego.

3776. L. s. 5099. Zwierzchność Szyporce p p. T. Cieńskiego o subwencyę dla pogorzelców — do Wydziału krajowego.

3777. L. s. 5100. Gmina Dotropole p. p. Kędziora o subwencyę dla pogorzelców — do Wydziału krajowego.

3778. L. s. 5101. Komitet opieki obywateli nad internatem kandydatek sem. naucz. Lwów p p. Michałowskiego o subwencyę na budowę internatów — do Wydziału krajowego.

3779. L. s. 5102 Komitet opieki obywateli nad internatem kandydatek sem. naucz. Lwów p. p. Michalskiego o subwencyę na utrzymanie — do Wydziału krajowego.

3780. L s. 5103. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Husiatyn p. p. Horodyskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3781. L. s. 5104. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Żółkiew p. p. Starzyńskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3782. L. s. 5105. Lubiniecki Roman, student praw Wiedeń p p. Oleśnickiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3783. L. s 5106. Niementowski Józef, były nauczyciel Stanisławów p. p. Sobolewskiego o przyznanie stałej płacy emerytalnej — do komisyi szkolnej.

3784. L. s. 5107. Czerniewicz Marya, wdowa po kierowniku szkoły ludowej Lwów p. p. Skarbka o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

3785. L. s. 5108. Nauczycielstwo szkoły ludowej Truskawiec p. p. amoyskiego o zaliczenie do III. klasy płac — do komisyi szkolnej.

3786. L. s. 5109. Grünesowa Fana vel Feige, wdowa Lwów p. p. Leowen-

steina o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

3787. L. s. 5110. Gmina miasta Ropczyce p. p. Dolińskiego w sprawie opłat komunalnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

3788. L. s. 5111. Gmina Żydaczów p. p. Senyka o zapomogę dla pogorzelców — do Wydziału krajowego.

3789. L. s. 5112. Gmina Nowa p. p. Bernadzikowskiego o wybudowanie drogi przez gminę — do komisyi drogowej.

3790. L. s. 5113. Rada powiatowa Skałat p. p. Pinińskiego o przydłużenie kolei lokalnej Brodki-Grymałów do Kołaharówki — do komisyi kolejowej.

3791. L. s. 5114. Gmina Zwierzyciec p. p. Lea w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3792. L. s. 5116. P. u., którem exhibuje się petycye w sprawie polepszenia bytu diaków i organistów kościelnych wniesione p. p. Kiweluka a to petycya diaka: Tatarskiego Iwana z Hlebówki, Tymiszaka Onufrego z Sadżawy, Kobrzyńskiego Bazyla z Hołego, Rubasa Grzegorza z Kudobiniec, Mykietiuka Bazyla ze Suszni, Jacura Bazyla ze Skorodnego, Kwaśnicy Iwana z Bełzca, Jaremkowa Tychowa ze Skowiatyna, Tymczuka Hrycia z Duplisk, Kowalczuka Łukasza z Oserdowa i Teoniowa Enstachiusza z Szydlowiec — do komisyi administracyjnej.

3793. L. s. 5117. P. u., którem exhibuje się petycye w sprawie polepszenia bytu diaków i organistów kościelnych wniesione p. p. Senyka a to petycya diaka: Hołowińskiego Stefana z Tytkowa, Bobata Mikołaja z Monasterzec, Sytnika Iwana z Chwatowa, Hruszewicza Semene z Oleska, Bejsinka Andrzeja z Stopczatowa, Szewczyka Semena z Berezki, Prijma Iwana ze Stradcza, Litwina Emiliana z Dębowiec, Turkasa Dmytra ze Starej soli, Bahnija Pawła ze Starej soli, Berezińskiego Piotra z Myscowej, Caruka Daniela z Peratyna, Biłousa Tymka z Hanowice, i Musiała Teodora z Macyi wielkiej, Panczyszyna Józefa z Komarowa Janczyńskiego Ignaca z Poruczyna, Mielnika Simona z Doliny, Chołoda Mikołaja z Tuczap, Holuka Jana z Barysza, Myłyka Jakima z Krzywotuły, Partyckiego Jana z Radruża, Jakimowicza Michała ze Szczutkowa, Żołyńca Andrzeja z Lepówki, Jancura Aleksandra z Pacykowa, Martyniaka Ilka z Rykowa, Jakimowicza Teodora z Czarnołoziec, Rawłyka Romana z Kopowicy i Łuczki Jana z Utorop — do komisyi administracyjnej.

3794. L. s. 5118. Towarzystwo wzajemnej pomocy diaków cerkiewnych Stanisławów p. t. p. w sprawie jw. — do komisyi administracyjnej.

3795. L. s. 5119. P. u., którem exhibuje się petycye w sprawie reformy wyborczej wniesione p. p. Makucha a to mieszkańców gminy: Załucza nad Prutem, Białobornicy, Załucza, Oknian i Kosowa — do komisyi reformy wyborczej.

3796. L. s. 5120. Mieszkańcy gminy Stecowej p. p Sandulaka w sprawie j. w. — do komisyi reformy wyborczej.

3797. L. s. 5122. Ochronka św. Wojciecha (na ręce ks. Ant. Sos) Gorlice p. p. Pastora o subwencyę do Wydziału krajowego.

3798. L. s. 5123 Szlezynger Celina Lwów p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na muzykę — do Wydziału krajowego.

3799. L. s. 5125. Szlezynger Marya Lwów p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na śpiew — do Wydziału krajowego.

3800. L. s. 3125. Śpiewackie Towarzystwo „Bojan“ Lwow p. p. Kiweluka o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3801. L. s. 5129. Janiszewski Waleryan em. nauczyciel Lubaczów p. p. Michałowskiego o reaktyrowanie na posadzie — do komisyi szkolnej.

3802. L. s. 5127. Sawicki Teodor em. nauczyciel Lwów p. t. p. w sprawie emerytury — do komisyi szkolnej.

3803. L. s. 5128. Mieszkańcy w Turce p. p. Kleskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3804. L. s. 5129. Komitet równouprawnienia Kobiet Kraków p. Cz. S. Pawleskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3805. L. s. 5130. Stowarz. Kobiet żydowskich „Judyta“ Kraków p. Cz. S. Pawleskiego w sprawia reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3806. L. s. 5131. Halkiewicz Antonina Lwów p. p. Michałowskiego o spowodowanie odpisania zaległych podatków — do komisyi petycyjnej.

3807. L. s. 5132. Gmina Księżnice p. p Kędziora o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu — do komisyi prawniczej

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwsze czytanie wniosku posła Krężla i tow. w sprawie podwyższenia subwencyi na budowę drogi Pilzno-Szynwałd. (**Aleg 608**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Krężel.

P. **Krężel**. Wysoki Sejmie!

Wielka klęska elementarna w ostatnich czasach zniszczyła powiat pilzeneński. Ludność rolnicza nie znajdując na miejscu zarobku musi emigrować do Ameryki, lub gdzieindziej za granicę.

Ludności tej możnaby dać zarobek na miejscu przy budowie dróg i kolei Jasło-Dębica, o którą przeszło 20 lat powiat pilzneński bezskutecznie się dopomina.

Kolej ta dałaby utrzymanie i zarobek ludności w powiecie ponieważ wskutek wybudowania tej kolei mogłaby być otwarta kopalnia węgla w Rudnej.

Powiat pilzneński jest czysto rolniczy, bo na 31.000 osób zawodowo zatrudnionych, oddaje się rolnictwu 29.000 osób.

Wszystkie zatem dochody czerpie dziś powiat od rolników a wynoszą wydatki obecnie 33% a na rok przyszły zmuszeni będziemy podnieść je do 60%. Utrzymujemy 300 kilkanaście km. dróg wszelkiej kategoryi.

Budujemy teraz drogę Pilzno-Szynwałd, na którą przyznał Wydział krajowy 40% do pokrycia kosztów tej budowy.

Jest jeszcze do wykończenia $2^1/_2$ km., co kosztować ma jeszcze około 35.000 K, przeto podwyższenie tego zasiłku jest nam potrzebne,

Wobec tego wnoszę:

Wysoka Izba raczy uchwalić podwyższenie subwencyi z 40% na 60% na kudowę drogi Pilzno-Szynwałd.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Wielopolki w powiecie Ropczyckim. (**Al. 609**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Jedynak.

P. **Jedynak**. Wysoki Sejmie!

Potok Wielopolka, przepływając przez 15 gmin powiatu ropczyckiego, po większych deszczach i ulewach występuje po kilka razy rocznie z brzegów, zalewając nadbrzeżne pola i łąki i narażając ludność, zamieszkałą wzdłuż brzegów rzeki na wielkie szkody.

Wyłewy te powoduje to, iż rzeka Wielopolka ma płytkie i wąskie koryto. Aby zabezpieczyć ludność od dalszych szkód, jest przyspieszenie regulacyi tej rzeki, objętej już programem regulacyi wód w kraju, niezbędnem.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisyi wodnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty

Pierwsze czytanie wniosku posła Ptaka i tow. w sprawie założenia szkoły gospodyń wiejskich w powiecie krakowskim (**Al. 610**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Ptak.

P. **Ptak**. Wysoki Sejmie!

Chcę mówić o wychowaniu gospo-

dyń wiejskich. Ale muszę tu na wstępie zaraz powiedzieć, że w tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego nic nie zrobiono. A przecież wszyscy o tem wiemy, że, jak mówi przysłowie, dobra gospodyni w gospodarstwie trzyma trzy węgły a gospodarz tylko jeden.

Otóż takich gospodyń w naszem gospodarstwie wiejskiem jest bardzo mało i bardzo wiele jest takich kobiet na wsi, które wyobrażenia o gospodarstwie nie mają.

Wynika z tego, że mąż, kiedy czasami obyty jest w świecie, który, będąc przy wojsku przyzwyczaił się do większej czystości i zdrowego jedzenia, niezadowolony w domu z przyrządzania potraw przez jego żonę, zmuszony jest nieraz szukać pożywienia poza domem.

Z powodu braku wychowania gospodyń wiejskich, brak nam też na wsi wszelkiej czystości, co za tem pociąga wszelkie choroby u dzieci i złe wychowanie.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi.

Sprowozdawcy: p. Krzysztofowicz (większości). P. Wasung (mniejszości).

Do głosu zapisany jest p. Marszałkiewicz. Udzielam mu głosu.

P. **Marszałkiewicz.** Wysoki Sejmie!

Zarówno wstępna dyskusya w tej sprawie traktatów, przeprowadzona w tej Wysokiej Izbie, jak tok rozprawy w komisyi gospodarstwa krajowego, jak wreszcie i wczorajsza dyskusya stwierdziły przedewszystkiem jeden fakt, mianowicie, że żaden z dotychczasowych posłów, zabierających głos w tej sprawie nie zdał sobie sprawy z tego jakie dochody owa gałęź gospodarstwa krajowego, którą mogą ewentualnie naruszyć traktaty, przynosi, ewentualnie jakie straty z tych dochodów może kraj, względnie rolnictwo ponieść.

Zapatrywania, któreśmy tu słyszeli są całkowito rozbieżne.

Jedni podnoszą, że straty będą olbrzymie, nie podają jednak, na czem to swoje zapatrywanie gruntują.

Drudzy powiadają, że straty będą niewątpliwie bardzo duże, jednakże, że ten pewien równoważnik, jaki ofiarowuje rząd w zamian za przyznanie traktatów, jest tak już dużym, że on może stanowić platformę do układów dalszych w tym względzie z rządem.

Inni wreszcie stoją na stanowisku kategorycznego zupełnie przeczenia, jakoby jakakolwiekbądź szkoda z tego tytułu wyniknąć mogła, dla kraju, że zatem właściwie o odszkodowaniu nie powinno być w tym razie mowy.

(P. ks. **Pastor**. Takich niema!)

A jeżeli jest mowa o odszkodowaniu, to tylko dlatego, żeby uzyskać dla kraju pewne ulgi niejako wytargować coś od rządu, coby dla kraju z pożytkiem być mogło.

Jak mówię wszystkim trzem zapatrywaniom brak zupełnie uzasadnienia, nie mogę bowiem za uzasadnienie uważać owych cyfr bardzo licznych i bardzo sztucznie zeztawionych, jakie przedstawił nam rzecznik tej ostatniej opinii p. Battaglia.

A tem więcej nie mogę uważać za uzasadnienie jego zapatrywania bardzo pięknie i pracowicie zestawionych grafikonów, jakie nam przedstawił na komisyi gospodarstwa krajowego, grafikonów, które zestawione zostały w ten sposób, że z nich wyciągnąć można prosty wniosek, że w miarę wzrostu importu wzmaga się i cena targowa bydła?

Proszę panów, tę sprawę chciałbym bliżej omówić, jest ona bowiem charakterystyczną dla dyskusyi, która się tu toczyła.

P. Battaglia przedłożył nam w komisyi grafikon przedstawiający spadek i podnoszenie się cen trzody na targu wiedeńskim.

Rzecz sama co do tego jest dobra i nie może absolutnie podlegać żadnej krytyce.

Natomiast na tymże samym grafikonie zestawił p. Battaglia rzecz, która

jako nie mająca cech wspólnych nie może być brana pod uwagę w zestawieniu z owymi cenami specyalnie na targu wiedeńskim.

Mianowicie na tym samym grafikonie uwidoczniono ilość trzody importowanej w owym czasie do całej Austryi a więc połączono ze sobą dwie rzeczy, nie mające ze sobą przyczynowego związku, rezultatem zaś tego było to, że obie linie uwidocznione na grafikonie nie mogły dać poglądu na sprawę, a względna ich wysokość zależna była tylko i wyłącznie od kalibru linijki jakiego do ich wykreślenia użyto.

Mówię proszę panów, że te dwie wartości nie mogą być razem połączone, bo nie są równomierne. Na ceny jakiegoś targu bezpośredniego oddziaływają tylko te ilości bydła względnie mięsa, które zostały w tym samym dniu na targ ten sprowadzone, inne zaś ilości, które wpływają, do innych miejscowości w monarchii mogą oddziaływać tylko pośrednio w takim razie jeżeli staną się one atutem w ręku spekulacyi, jeżeli one z góry są wiadome i jeżeli spekulacya na ich podstawie stara się zniżyć ceny chwilowe targu.

Stąd wynika tylko jedno, mianowicie wielka słuszność słów p. Battaglii, który po przeprowadzeniu tego swojego dowodu powiedział:

„I wierz tu ekonomii!“

A z drugiej strony wynika tylko pewnik: że nawet najzdolniejszy ekonomista jeżeli operuje cyframi statystycznymi na terenie, którego dokładnie nie zna, dojść może, dojść musi do takich absurdów, do jakich w tym grafikonie się doszło.

Drugie stanowisko, że szkody są wielkie ale za pomocą jakiegoś odszkodowania do pewnego stopnia wyrównane być mogą, jest właśnie zapatrywaniem większości komisyi i ma swój wyraz w rezolucyi przedłożonej Izbie.

Jednakże w stanowisku tem widzę kontradykcyę, mianowicie tę, którą w samym referacie stwierdzono, że szkody, jaką rolnictwo nasze poniesie, obliczyć niepodobna a mimo to mamy obowiązek żądać za tę nieobliczoną szkodę odszkodowania od rządu.

Otóż ja pojąć nie mogę, jak można żądać odszkodowania w pewnej jakiejś wysokości jeżeli nie mamy pojęcia, czy te szkody są, względnie jak wysokiemi one być mogą.

Również prawie, że gołosłowne było twierdzenie przeciwników traktatów, którzy na słowo kazali nam wierzyć, że szkody dla rolnictwa będą olbrzymie ale dlaczego oni tak sądzą, tego nie ugruntowali.

Stąd pierwszym obowiązkiem naszym jest przedewszystkiem zdać sobie sprawę, jakie dochody przynosi ta gałąź gospodarstwa krajowego dla Galicyi a kiedy już te dochody przynajmniej w przybliżeniu sprecyzujmy, zastanowić się nad tem, czy i o ile te dochody w przyszłości z powodu właśnie traktatów się zmniejszą.

Zadanie nie jest tak łatwe, bo brak nam statystyki krajowej eksportu i importu do Galicyi. Jednakże o ile nie można stwierdzić zupełnie ścisłych cyfr naszego eksportu co do trzody i bydła, o tyle mamy pewne dane, żeby oznaczyć przynajmniej jego minimum.

Weźmy przedewszystkiem obliczenie co do trzody chlewnej. Eksport trzody naszej poza granice kraju obliczają najwięcej w tym względzie kompetentni handlarze nierogacizny na jeden milion sztuk rocznie.

Badałem, czy i o ile podana przez nich cyfra może być zgodna z rzeczywistością i doszedłem do tego, że na sam targ wiedeński w roku 1907 spędzono galicyjskiej trzody około pół miliona sztuk mianowicie w ten sposób, że spęd wśród każdego tygonia wynosił od 8—10.000 sztuk.

Jeżeli zważymy, że targ wiedeński jest tylko jedną częścią naszego zbytu, że poza tem mamy targ pragski, ołomuniecki i inne zarówno w Czechach jak Morawach i Szlązku, możemy przyjąć, że jeżeli handlarze nierogacizny pomylili się co do ilości, to pomylił się o bardzo niewiele.

Handlarze nierogacizny stawiają dalej twierdzenie, że przeciętna cena sztuki eksportowej przez nas poza granice wynosi w przecięciu 80 Kor.

Z tegoby zatem wynikało, że eksport nasz co do trzody, to jest miliona sztuk po 80 Kor. wynosiłby 80 milionów Kor. rocznie.

Ponieważ powiedziałem, że nie mo-

żna pod żadnym pozorem, w żaden sposób dojść do pewnej zupełnie cyfry eksportu naszego poza granice, że chodzić nam tylko może do pewnego stopnia o oznaczenie jego minimum, schodzę tu tak daleko, że z tej cyfry podanej przez handlarzy obcinam 25% stawiając jako pewnik, że przynajmniej 60 milionów minimalnie koron rolnik nasz za eksportowaną trzodę otrzymuje.

(P. ks. **Stojałowski**. Więc byłaby szkoda jeszcze większa!)

Owszem.

Ale suma naszego eksportu nie jest jeszcze całkowitym dochodem naszego rolnika z hodowli trzody. Poza tą ilością, którą eksportuje za granicą, sprzedaje on jeszcze, a więc dostaje pieniądze za tę ilość świń, które spożyje krajowa ludność nie rolnicza.

Otóż spróbujmy czy i ten obrót wewnętrzny do pewnego stopnia obliczyć się nie da.

W r. 1905 miasto Lwów zakupiło na własny użytek a raczej spożyło 44.719 sztuk trzody po przeciętnej cenie 104 K. tworzy to okrągło 4,650.000 K., które za trzodę za ilość trzody spożytą przez Lwów, miasto w tym roku zapłaciło.

Poza tem jednak Lwów sprowadzał również mięso bite 20.000 cntn. metr. po przeciętnej cenie 1·45 K., ponieważ zaś według zasięgniętych przezemnie informacyi, większość tego mięsa przypada właśnie na mięso wieprzowe przyjmijmy, że tylko połowa w tem była mięsa wieprzowego, w takim razie suma zapłacona przez miasto za mięso bite dojdzie do 1,450.000 Koron w tym samym roku. Ogółem zatem Lwów zapłacił za mięso wieprzowe w roku 1905 sumę 6,100.000 K.

Wziąłem jako podstawę do naszych obliczeń Lwów, nie przypadkowo lecz z tego powodu, że w tem mieście stosunek ludności żydowskiej do chrześcijańskiej jest mniej więcej ten sam jak stosunek w całej nierolniczej ludności naszego kraju.

Stąd pewną możemy wyciągnąć analogię, że jeżeli Lwów przy tym swoim stosunku wyznaniowym spożył w r. 1905 za 6,100.000 Kor. mięsa wieprzowego, to w takim razie i w tym samym stosunku ludność nierolnicza kraju to mięso spożywa.

Ponieważ zaś według statystyki ludność Lwowa do ludności nierolniczej naszego kraju ma się jak 1 do 11, zatem pomnożywszy tę sumę 6,100.000 przez 11, otrzymamy, że obrot wewnętrzny trzody wynosił w Galicyi w roku 1905 około 67 milionów Koron.

Zaokrąglijmy i tę sumę in minus, powiedzmy, że na pewne, minimum tego obrotu będzie wynosiło 60,000.000 Kor.

Jeżeli te dwie pozycye eksportu 60,000.000 Koron dodamy do cyfry obrotu 60,000.000 Kor., otrzymamy cały zysk rolnika i z tego tytułu, w wysokości 120 milionów koron rocznie.

Muszę stwierdzić stanowczo, że cały ten dochód prawie bez wyjątku przechodzi do kieszeni naszego małego rolnika, bo od czasu zarazy na nierogaciznę, dotychczas jeszcze dwory nie zaczęły na nowo większej mierze produkować trzody, a gospodarstwa oparte na produkcyi trzody dziś można wyliczyć na palcach jednej ręki.

Przejdźmy teraz do tego, jaki dochód kraj nasz ma z handlu bydłem.

Niestety w tym razie bez porównania jest trudniejsze obliczenie. Mianowicie co do cyfry eksportu brak nam zupełnie danych tak, że obliczyć tego, co Galicya poza granice swe wysyła, zupełnie, nie podobna. Natomiast na podstawie tego samego klucza który przedstawiłem, można przynajmniej obliczyć jaki dochód przynosi hodowcom obrót wewnętrzny krajowy w zakresie sprzedaży bydła rogatego. Biorę znów ten sam przykład, Lwów w 1905 roku spożył 16741 sztuk bydła płacąc za nie przeciętnie po 305·5 koron. Tworzy to ogółem koszt 5,000.000 koron, który za sztuki doprowadzone na targ i zabite w tutejszej rzeźni, oddane do konsumcyi, Lwów zapłacił.

Pozatem jednak spożył Lwów 60.125 cieląt, po przeciętnej cenie 32 koron 79 hal. i za to zapłacił 2,000.000 kor.

Pozatem jednak sprowadził Lwów jeszcze pewną część mięsa bitego, mianowicie 10.000 cm^3 i gdybyśmy policzyli. że zapłacił za to mięso gotowe po 1 kor., to z tego tytułu zapłacił jednak pełny 1,000.000 Kor.

Razem tedy w roku 1905 miasto Lwów zapłaciło za mięso wołowe względnie cielęcinę kwotę 8,000.000 kor., a biorąc tę samą analogię, którą poprzednio wziąłem, obrót nasz t. j. konsumcya lu-

dności rolniczej w kraju będzie wynosić kwotę 88,000.000 kor. rocznie.

Jak z zupełnym spokojem mogłem przy poprzedniej pozycyi powiedzieć, że cały dochód wpłynął do kieszeni włościańskiej, tak i przy tej sumie obrotu krajowego mogę powiedzieć, że z małym tylko procentem cały ten zysk wpłynął tylko do kieszeni mniejszych właścicieli. Uzasadniam to tem, że więksi właściciele w dwojaki sposób produkują wogóle bydło.

Pierwszą kategoryą są właściciele gorzelni, które produkują towar możliwie najlepszej jakości, idący stale poza granice kraju.

Tutaj zatem w tem obliczeniu, w tych 88.000.000 tej cyfry, która jest dochodem większych właścicieli z tego tytułu niema.

Po zatem cała reszta gospodarstw można powiedzieć produkuje tylko tyle bydła ile jej potrzeba do odnowienia swojej własnej obory.

Jeśli właściciel przeciętnego folwarku sprzedaje wogóle jakieś bydle, to sprzedaje albo chore, albo krowę, która już straciła zęby i do dalszego chowu stała się nieużyteczną.

Otóż te chore, względnie stare sztuki idą przeważnie znów na potrzebę lokalną, której znów tutaj nie widzę uwidocznionej z tego powodu, że z niej przeważnie pokrywają się potrzeby tej części ludności rolniczej, która w danej okolicy mieszka. Jeżeli z tego tytułu jakiś drobny procent dostanie się do ogólnego obrotu krajowego, to jest on w każdym razie tak małym, że absolutnie brauym w rachubę być nie może.

Trzeci dochód, jaki więksi właściciele mają obecnie w kraju z hodowli bydła, to jest sprzedaż cieląt.

Otóż to mogę stanowczo twierdzić, że znów cielęta wyprodukowane w dworskich oborach jako większe i lepiej odżywiane, idą w pierwszym rzędzie na eksport z tego powodu, że mają przepisaną na targach zachodnich wagę, podczas kiedy u cieląt wyhodowanych przez chłopów, zwyczajnie brak tej przepisanej wagi.

Zatem na podstawie tego co powiedziałem stwierdzić muszę, że minimum dochodu jaki nasz kraj ma z hodowli trzody i bydła, wynosi rocznie co najmniej 200.000.000 koron, nie licząc całej cyfry eksportu bydła rzeźnego poza granice kraju i że ta cyfra z wyjątkiem małego procentu, jest tylko dochodem małego rolnika w kraju naszym.

(P. **Stapiński**. Tak jest).

Ta jednak cyfra jest w stanie wytłumaczyć nam ten fakt, który niezmiernie jest trudnym do pojęcia, że na tej samej ziemi właściciel mający jej setki morgów, utrzymać się absolutnie nie może, bo jak widzimy, średnia własność ciągle nam ginie, a jednak z tej samej ziemi, z kilku morgów, a najwyżej kilkunastu, żyje cała rodzina i że nietylko nie ubożeje, ale do pewnego dobrobytu przychodzi.

Dzieje się to dlatego, że te małe gospodarstwa mają ten dochód 200.000.000 koron, którego dobrowolnie pozbawia się własność średnia.

Mianowicie własność średnia, tak dziś jak przed laty mimo zmienionych stosunków przez cały przedewszystkiem okres wielkiego przesilenia rolniczego, jednakże utrzymała się przy dawnym systemie zbożowym, a system ten doprowadził do tego, że do każdego worka zboża wyprodukowanego przez właściciela średniej posiadłości, musiał on dodpłacać pewną ilość koron ze swego kapitału zakładowego.

I rezultat jest ten, że po latach kapitału zakładowego brakło, a on z zagona swego wylecieć musiał.

Postaram się to uzasadnić rzeczą może w szkołach wykształceńszych rolników nieco znaną. Mianowicie bardzo ściśle przeprowadzone badania w tym kierunku wykazały, że koszt produkcyi jednego cm^3 zboża w tej Galicyi która obok bardzo żyźnych ziem podolskich, obok bardzo żyźnych ziem grupujących się koło Jarosławia, Bełza i Krakowa posiada też ogromne przestrzenie nieurodzajnych piasków i zimnych glin, że koszt produkcyi jednego cm^3 ziarna czy przenicy czy jęczmienia i owsa przedstawia się w cenie 22 koron,

Kiedy zważymy że przez lat 30 braliśmy za przenicę, żyto i jęczmień przeciętne około 14 koron a czasem i niżej, to niech nas to nie dziwi, że przez te 30 lat, wiele gospodarstw musiało tę nadwyżkę dopłacić całym swoim kapitałem zakładowym aż właściciel w rezultacie tego wylecieć musiał ze swego zagonu.

I stanie się to niestety i spotka resztę naszych średnich posiadaczy, jeżeli w tym względzie nie nauczą się rozumu od chłopów którzy pierwsi zrozumieli, że jednak przy zmienionych warunkach i produkcya nasza uledz pewnej zmianie musi.

Nasz średni. właściciel eksportuje produkt surowy i za niego nie dostaje tyle ile jego koszta produkcyi wynoszą, chłop eksportuje z tej samej ziemi półfabrykat względnie fabrykat jakim jest mięso i dlatego ma z tego zyski.

Z chwilą jakeśmy sobie zdali sprawę z tego jakie dochody przynosi w ogóle ta własność gospodarstwa rolnego u nas, musimy się teraz zastanowić, czy i jakie z tego straty mogą dla nas wyniknąć przy wprowadzeniu w życie traktatów rumuńskich.

Przedewszystkiem musimy stwierdzić, że procent ubytku ceny mięsa w naszym kraju w obec dochodu 200,000.000 koron musi nam sprowadzić stratę 2,000.000 koron rocznie to znaczny 1%, a ponieważ ta strata jest coroczną, więc ona reprezentuje stratę dochodu od kapitału w wysokości 50,000.000 koron.

Czy z traktatów możemy się spodziewać zniżki większej jak 1% w cenie bydła, czy też mniejszej? Nie chcę i nie mogę przesądzać, ale już sam fakt że w ogóle reprezentanci miast za sprawą tą się oświadczają dowodzi, że oni do pewnego stopnia upatrują w tem pewną korzyść dla ludności miejskiej.

Korzyść ta byłaby niezmiermie znikomą, gdyby się ograniczała do jednego procentu, do zniżenia 1%-wego ceny mięsa w miastach. Oni tedy prawdopodobnie idąc w najlepszej wierze w tym kierunku, muszą przewidywać, że te traktaty, w każdym razie wprowadzenie tego mięsa rumuńskiego, będzie musiało przynieść pewien jakiś większy efekt jak spadek 1%-owy ceny mięsa.

Proszę Panów, pozatem jednakże przychodzą jeszcze i inne motywy, które nam każą przypuścić, a nawet z niejaką pewnością twierdzić, że jednakże ta strata na 1% liczyć się nie może.

(P. **Stapiński**. 4% conajmniej).

Mianowicie jest przedewszystkiem ten fakt, że pozwolenie na import pewnej ilości mięsa bitego w granice Austryi w każdym razie stanie się pewnego rodzaju atutem dla handlarzy bydła, który z pewnością nie zaniedbują sposobności, ażeby na tej podstawie o ile możności, jak najtaniej od hodowcy to bydło zakupić. To niekorzystne położenie rolnictwa, a raczej hodowli krajowej jeszcze potęguje się przez to, że istnieje zamiar utworzenia wprost składnic na mięso rumuńskie we Lwowie i Krakowie. Pomijając już to, proszę Panów, że zakładanie tego rodzaju składnic w samym środku kraju, które ma mięsa za dużo i nie mogąc go zpożyć musi go eksportować poza granice kraju jest już nonsensem ekonomicznym, trzeba jeszcze tu dodać, że dolewa to niejako oliwy do ognia, bo podczas kiedy składnice mięsa umieszczone we Wiedniu, Karlsbadzie, Pradze i td. będą nam tam obniżały ceny, tutaj składnice na miejscu będą te ceny zbijały niżej tak, iż dążenie 2 stronne do zniżenia ceny będzie musiało doprowadzić do bardzo znacznej zniżki ceny, a zatem i bardzo wielkiej straty dla kieszeni hodowców bydła.

Najgorzej jednakże ze wszystkiego musi się nam przyczynić do obniżenia owej ceny, ciągła niepewność, czy w danej chwili cena będzie rosła, czy też naturalnym spadkiem, będzie szła ku swemu czasowemu minimum z tego powodu że ten import rumuński z natury rzeczy musi się wykazywać wielkimi wagonami i zależnem będzie także od tego, czy w Rumunii jest w danej chwili posucha i brak paszy, czy też w Rumunii jest odpowiednia ilość wilgotności i duża ilość paszy. To nie jest rzeczą drobną.

W chwili posuchy w Rumunii, chłop sdrzedaje po 30 fs. swoją krowę dla tego, że jej wyżywić uie może, a jeżeli granicę do Austryi będzie miał otwartą, to te krowy swoje rzuci po 30 fs. do nas i jeżeli jest pewna tendencya zniżkowa, cena spadnie nie o 2 nie o 5 ale o 20%.

(P. **Stapiński**. Bardzo słusznie.)

Ta niepewność, która się wskutek tego utworzy sprawi, że o jakiejkolwiek bądź kalkulacyi gospodarstwa opartego na eksporcie i wogóle na produkcyi bydła prawie mowy być nie może.

(P. **Stapiński**. Bardzo słusznie.)

Nie wchodzę w bliższe określenie jak wysoką może być ta strata, moje wewnętrzne przekonanie osobiste jest takie, że zniżka dosięgnie, a raczej przewyższy 5%, że zatem strata chłopów, nie licząc

straty większej własności, wyniesie rocznie 10 milionów koron czyli że traktat spowoduje to, że nasza mniejsza własność będzie pozbawiona straty od ćwierci miliarda koron.

Teraz jednakże chodzi mi o to, czy wogóle, jeżeli nasze rolnictwo na tem traci, czy i o ile zyskają na tem nasze miasta, a mianowicie czy ta strata rolników w tem wielkiem gospodarstwie krajowem, jako takie pojętem, znajdzie pewien ekwiwalent w zysku miast. Otóż stanowczo twierdzę, że nic a twierdzę na tej podstawie:

Według ostatniego ogłoszenia magistratu lwowskiego mianowicie według czasopisma „Lwów w cyfrach“ ceny mięsa na targowicy wynosiły we wrześniu b. r. w przecięciu za woły opasowe 68 do 74 hal., przeciętnie 71 hal żywej wagi, woły spaszone płacono po 56—67 hal. w przecięciu po 62 hal., za buhaje 52 do 66 hal. w przecięciu 59, za krowy 59—66 hal., w przecięciu 60 hal.

Przeciętnie więc cena klg. mięsa na targu lwowskim wynosiła w miesiącu wrześniu b. r. 63 hal., które już po opędzeniu rozmaitych kosztów brutto otrzymał nasz hodowca od miasta Lwowa.

Jak przedstawia się koszt konsumenta za to samo przez Lwów kupione od producenta mięso.

W tym samym czasie, w tym samym numerze są podane ceny mięsa wołowego w jatkach na 1 K 27 h. do 1 K 67 h. mięsa przedniego w przecięciu 1 K 46 h., tylne zaś mięso od 1 K 03 h. do 1 K 14 h. przeciętnie 1 K 08 h. Przeciętnie zatem cena klg. mięsa w jatkach miasta Lwowa w chwili, kiedy za 1 klg. żywej wagi płaciło miasto Lwów 63 h. wynosiła 1 K 27 h., t. zn., że mięso to więcej niż 100% podrożało zanim przyszło do ust konsumenta.

Zupełnie analogiczne stosunki macie Panowie co do wieprzowiny. Mianowicie cena, jaką miasto Lwów płaciło, wynosiła od 1 K do 1 K 36 h., w przecięciu 1 K 18 h., cena w jatkach mięsa wieprzowego wynosiła od 1 K 70 h. do 2 K, w przecięciu 1 K 85 h., zatem i tu wprawdzie nie o 100% jest różnica między ceną żywej wagi a ceną sprzedaży w jatkach, ale o 56%.

Proszę Panów, skąd się to dzieje? Czy rzeczywiście te koszta rzeźnika, które on ma po zakupieniu wołu są tak olbrzymie, że rzeczywiście mięso musi podrożeć o jakieś 60, 80 do 100% zanim ono przyjdzie do ust konsumenta, czy też może, że ci właśnie pośrednicy biorą nieco za duże zyski za swoje usługi społeczeństwu oddane?

Otóż śmiem twierdzić, że te koszta rzeźników nie są tak wielkie, żeby one to podrożenie usprawiedliwiały. Opieram zaś to moje twierdzenie na źródle chyba dość poważnem, mianowicie na „Przeglądzie weterynaryjnym“ z maja 1907, czasopiśmie wychodzącem tutaj, gdzie jeden z pracowników tutejszej rzeźni zestawił z zupełną dokładnością ile i jakie koszta ma rzeźnik na każdej sztuce kupionej, a ile natomiast za produkta z tej sztuki brać może.

Przedstawia się to proszę Panów w sposób następujący:

W roku 1906 1 klg. mięsa wołowego kosztował we Lwowie przeciętnie w jatkach 1 K 60 h., podczas gdy za 1 klg. żywej wagi mięsa opasowego płaciło się na targu po 80 h. tak, iż wół wagi 550 klg. kosztował rzeźnika 440 K.

Przypatrzmy się teraz, ile wogóle będzie go ten wół kosztował w dalszym ciągu po doliczeniu wszystkich kosztów. Rzeźnik wydał na zakupienie wołu 440 K, za kopytkowe 6 h., za akcyzę 15 K 59 h., za placowe 20 h., za robotę w rzeźni 2 K, za haki i za wagę 1 K, a za 8% włożonego przez siebie kapitału, należy mu się słusznie od jednej sztuki 33 K.

Bierzemy tutaj niezmiernie wysoką cyfrę 8% od kapitału, a tę wysokość dopiero wtedy Panowie sobie uprzytomnicie żywiej, jeżeli zważycie, że kapitał włożony przez rzeźnika na zakupienie bydła w ciągu jednego tygodnia mu się wraca, zatem ten 8% przewidziany, trzeba pomnożyć przez 52, ażeby osiągnąć prawdziwy procent, jaki od włożonego przez siebie kapitału ten rzeźnik osiąnie.

Ile ten rzeźnik faktycznie to zabrał za te sztuki? Za mięso z nerkami t. z. za 317 klg. po 1 K 60 h., wziął 507 K 60 h., za 47 klg. skóry po 95 h. wziął 44 K 87 h., za podróba w ilości przeszło 18 klg. po 80 h. wziął 14 K 92 h., zaś za łój w ilości 23 klg. po 50 h. wziął razem 11 K 50 h., to cały dochód z tego wołu 550 klg. ważącego przyniósł mu brutto 578 K 60 h., ponieważ zaś wydał 491 K 85 h. — licząc swój godziwy zysk no 8% — przeto ponadto wziął nadwyżkę

dochodu 86 K 75 h., co wywołało podrożenie w tym względzie przeszło o 20%.

Proszę Panów, jeżeli przyjmiemy, że rzeczywiście traktaty rumuńskie przyniosą zniżkę żywej wagi bydła o 5%, w takim razie widzieliśmy, że szkoda z tego tytułu zrządzona, będzie przedstawiała wogóle wartość 10 milionów u chłopów samych prócz większej własności, że zatem będzie to reprezentowało stratę od kapitału ćwierć miliarda. A w jakim efekcie ta strata przyjdzie na korzyść miasta?

Dzisiaj według ostatniego notowania ceny 1 klg. żywej wagi na targu lwowskim wynosi 63 h.

Proszę Panów! Tych 5% zniżki ceny, wynosiłyby w całości na rzecz miast 3 halerze, A ponieważ te 3 h będą się odejmowały nie od ceny żywej wagi, ale od ceny mięsa w jatkach sprzedawanego, czyli że cena kilograma mięsa w najlepszym razie zniży się z 1 K 27 h. na 1 K 24 h. czyli o nieco więcej jak 2%.

Czy konsumenci odczują choćby w części tę minimalną różnicą w cenie mięsa?

(P. **Stapiński**. Bardzo słusznie!)

Zbliżam się ku końcowi,

Chciałem stwierdzić, że traktaty handlowe przyniosą bardzo dotkliwą szkodę dla naszego rolnictwa, a w pierwszym rzędzie 90 i kilka procentów szkody dla małego rolnika — a z drugiej strony, że nie przyniosą pożytku miastom, a jeżeli przyniosą pożytek, to taki, który nie będzie stał w żadnym stosunku do miary ofiar przez rolników poniesionych.

Więc, przy tych ogromnych stratach, staję na stanowisku, że ekwiwalent, jaki rząd dać chce, jest tak drobny, że nie może stanowić podstawy do rokowań

(P. **Stapiński**. Bardzo słusznie!)

Byłoby co innego, gdybyśmy obok tego uzyskali dieniądze na podniesienie i rozwój hodowli bydła, gdybyśmy użyć ich mogli na usunięcie lichwy mięsnej w miastach; gdyby wogóle można było mówić o jakichś świadczeniach ze strony Rządu, jak n. p. odzyskanie domenów, tej reszty królewszczyzny na rzecz kraju; — gdyby przy tej sposobności można było uzyskać wydatniejszą pomoc rządu przy sanacyi finansów krajowych; gdyby eksploatacya soli potasowych nareszcie do rąk kraju się dostała!... Wtedy możnaby mówić jeżeli nie o zupełnym, to przynajmniej o częściowym ekwiwalencie, bo zaspokojenie tych postulatów byłoby pewnogo rodzaju uporządkowaniem stosunków krajowych. A wtedy mały rolnik tracąc z jednej strony — z drugiej strony, przez uporządkowanie stosunków ekonomicznych kraju, mógłby choć w pewnej mierze znaleźć tych strat swoich pokrycie.

Nie widzę jednak możliwości uzyskania jakichkolwiek ze strony rządu odszkodowania za straty — wiąc nie pozostaje mi nic innego, jak stanąć na stanowisku, że wogóle o odszkodowaniu kolosalnych strat jakie poniosą drobni rolnicy w obecnych warunkach mowy być nie może. I z tego powodu ja i moi przyjaciele polityczni stoimy na stanowisku rezolucyi mniejszości komisyi, na stanowisku identycznem z uchwałą, powziętą przez większość tej Wysokiej Izby w roku 1907

W razie gdyby, czego nie chcę przypuszczać rezolucya mniejszości się nie utrzymała, w tej Wysokiej Izbie, w takim razie pragnęlibyśmy, ażeby przynajmniej to niebezpieczeństwo, jakie czeka małego rolnika do pewnego stopnia zmniejszyć, a to przez absolutne usunięcie składów mięsa rumuńskiego w naszym kraju.

W tej myśli pozwalam sobie postawić rezoluyę:

(*czyta*):

„Zważywszy, że Galicya ma dosyć bydła i mięsa z własnej produkcyi, czego dowodem jest, że go nie importuje, ale eksportuje“.

„Zważywszy, że ceny bydła dostatecznie reguluje konkurencya wewnętrzna, a ceny mięsa obniżyć może w dostateczny sposób organizacya handlowa sprzedaży mięsa w miastach“.

„Sejm uznaje import bitego bydła rumuńskiego do Galicyi za sprzeczny z interesem kraju i zastrzega się przeciwko utworzeniu składnic mięsa rumuńskiego we Lwowie i Krakowie“.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. P. Battaglia ma głos.

(*P. Battaglia przemawia*).

P. **Witos**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Witos ma głos.

P. **Witos**. Wysoki Sejmie!

Jeżeli przychodzi mi tu przemawiać po przemowach tylu i tak świetnych mowców, którzy na poparcie swoich argumentów mieli tu sposobność przytoczyć całą masę cyfr statystycznych, to niezawodnie położenie moje stało się tu dość trudnem, pocieszam się atoli tem, że ci wszyscy mowcy do jakiegokolwiek stronnictwa w tej Izbie by należeli, zgodzili się na jedno, mianowicie na to, że mimo wszyskich argumentów jakie za i przeciw przytoczyli, powiedzieli nareszcie, że traktaty są dla galicyjskiego rolnictwa niesłychanie szkodliwe. Jeżeli jednak szkody są dla rolnictwa większej włości to one może w części zostaną powetowane tą t. zw. rekompesatą, ale rolnicy mniejsi z tej rekompensaty korzystać nie będą. Nie mogę operować tu materyałem statystycznym, abym mógł cyframi zbijać cyfry, jednak to panowie uznają, że niektórzy z Panów operować mogą tylko cyframi, bo doświadczenia na miejscu nie mają.

(**Głosy**. Tak jest! Brawo).

Ja muszę to przyznać, że jeżeli p. Battaglia potrafi argumentować i bronić sprawy, w której nawet mocno jest zaangażowany, to niezawodnie musi się silić na dowody, żeby koniecznie przedstawić to co jest czarne jako białe, bo inaczej obrońcą tej sprawy byćby nie mógł, Jednak bądź cobądź jako włościanin, który wie to doskonale, że 20 jest więcej niż 15, że jeżeli się sprzeda bydło za 35 guldenów, które się dziś sprzedaje za 50, to starczy to za wszystkie cyfry, za wszystkie daty stastyczne zbierane, bo to odbija się na własnej kieszeni.

(*Brawa*).

Drugi przedstawiciel większości, który tu miał sposobność przemawiać, powiedział zupełnie serdecznie i szczerze, że traktaty są wielkiem złem, że podetną byt naszego rolnictwa.

P. hr. Mycielski powiedział tu także w formie jasnej i otwartej: Wiemy, że źle się zrobi, że stracimy na tem, że podetniemy byt rolników naszych, tych $^3/_4$ ludności kraju, jednak inaczej postąpić nie możemy, bo kiedy szubienica zrobiona to bezczynnie stać nie możemy. Nie możemy i nie chcemy przeszkadzać temu żeby, panowie z prawicy, właściciele większej posiadłości samych siebie poświęcali, przeciw temu jednak zaprotestować musimy, żeby i nas skazywali na całopalenie.

(*Brawa i oklaski*).

Jeżeli panowie chcą się poświęcić to jak wspomniałem mają nadzieję bodaj w części powetować sobie te straty, my jednak tej nadziei mieć nie możemy — mogą ją mieć chyba tylko jednostki wybitniejsze, które lepiej koło swojej sprawy chodzić potrafią, cóżby zaś na tem zyskało to szare społeczeństwo nędzarzy, którzy ledwie nitkę z nitką związać potrafią?

(P. **Styła**. Gdzie się podzieją te pytania!)

Boleśnie dotknęło nas włościan, że skądinąd przez nas szanowany prezes Kółek rolniczych tej organizacyi dziś prawie całkiem chłopskiej, która pod jego przewodnictwem na radzie ogólnej oświadczyła się przeciw traktatom

(*Brawa*)

dziś jako poseł i jako prezes Kółek rolniczych wbrew opinii tych Kołek przemawiał.

(P. **Cielecki**. Tego nie powiedziałem jako prezes!)

Nie chcę p. Cieleckiemu dawać nauk bo do tego powołanym się nie czuję, jednak uważam to za nielogiczne, jeżeli się jest prezesem jakiejś organizacyi, żeby ten sam pod którego przewodnictwem nastąpiła taka uchwała i który to przyjął do wiadomości, potem wbrew opinii tych wszystkich, którym prezesuje przemawiał. Zresztą zostawiam to do ocenia samemu p. prezesowi.

Panowie z prawicy mogą te straty przeboleć, bo egzystencya większej posiadłości oparta jest na czem innem niż nasza. My nie możemy prodykować wielkiej ilości zboża dorodniejszego; wasze bydło ma pastwiska, nasze nędznie się żywi, panowie macie tysiące morgów, my zaledwie z rodzinami żyjemy. Kiedy przychodzą te traktaty i w jakiej porze?

Jeżeli jak wspomniałem położenie małej własności jest dziś rozpaczliwe, jeżeli mieliśmy klęski elementarne i powodzie, grady, nieurodzaje z roku na rok, jeżeli dziś jak już nieraz, stwierdzono wyczerpane już zostały instytucye finansowe, jeżeli kasy Raiffeisena nie potrafią, już nikomu pożyczyć, to jest pewnem, że zarobki nasze poszły tam gdzieby były nie poszły, gdyby owych klęsk nie było. Jeżeli ludność biedna żyje już tylko ostatkami co będzie jeżeli odbierze się jej te ostatki?

(P. **Bojko**. Nędza).

Jeżeli dziś śmią niektórzy twierdzić i stwierdzą to niezawodnie na podstawie pewnych doświadczeń, że emigracya w tych warunkach jak obecnie jest rzeczą nieporządaną, że szczególnie emigracya do Prus dziś demoralizuje w wysokim stopniu ludność, to cóż ludności zostanie jeżeli tu chleba zabraknie. A śmiem twierdzić, że i wielkiej części gospodarzy nawet 10 morgowych jeżeli im to ostatnie źródło dochodu z rąk będzie wytrącone, nic innego nie zostanie jak emigrować tam gdzie przynajmniej pożywić się można.

Panowie wiecie oprócz tego doskonale i statystyka to wykazuje, że w ostatnich czasach włościanin czy polski czy ruski łakomy na ziemię korzystając z tego, że obficie parcelowano obszary dworskie w Gałej Galicyi, tak daleko zabrnął w tej parcelacyi, w tych zakupnach ziemi, opierając się na tem co dotychczas posiadał, że jeżeli się nić tych operayi nie przetnie, to niejednemn grozi bankructwo. I jeżeli dziś emigracya takie rozmiary przybiera to śmiem twierdzić, że z tego powodu, że gospodarz ojciec nabywszy nowy grunt a nie zapłaciwszy zań ani trzeciej części ceny wysyła swych synów na emigracyę, aby ze swych zarobków pomogli w spłacie tej ziemi i stali się właścicielami.

Drudzy zaś pozostali w domu nie chcąc w tyle pozostać za tymi, którzy wyszli na zarobek starali się w jakikolwiek sposób tamtym dorównać i posiłkowali się przedewszystkiem tym przychowkiem trzody chlewnej czy bydła — lecz od tego zarobku zostali teraz odcięci. Bo jeżeli ten właściciel gruntu świeżo nabytego wyrachował sobie, że przy mozolnej pracy i jak największej oszczędności ta jedna świnka ma koniecznie przynieść 30 a nie 15 guldenów, to jeżeli mu tych 15 guldenów do rachunku zabraknie zacznie się wstecz cofać i katastrofa będzie nieunikniona.

Panowie przyznają i to, że dziś warunki gospodarcze zupełnie się zmieniły Dawniej i wyżywienie rodziny mniej kosztowało i drzewo było tańsze i odzienie wyrabiało się w domu — nie wchodzę w to czy było dobre, ale stwierdzam, że tak było — dziś włościanin inaczej chce mieszkać — bo to wiek postępu — w takiej budzie jak dawniej, chce poduczyć dzieci i uczy je też aby je jak to mówią wyprowadzić na ludzi. Wogóle wydatki chłopa wzrosły nieproporcyonalnie, tak, że jeżeli tu za jednym zamachem obetnie mu się te dochody, na które liczył, to musi się przyjść do przekonania że się ten ogół ludności rolniczej w wielkiej części zrujnuje.

Tu udowadniali nam pewni mowcy iż to jest konieczność państwowa, że przez to wzmacnia się siłę mocarstwową państwa daje mu się podstawę egzystencyi na wewnątrz i na zewnątrz. Przytoczone wszystkie urgumenta, które jednak mogły przekonać tylko tych którzy nie widzą realnie tego, co się stać może a co stię stanie i którzy też więcej pływają w powietrzu a nie chcą chodzić po ziemi. Ja mam to przeświadczenie, co każdy włościanin, że jeżeli się zbuduje nawet najsilniejszy dach nad głową i otoczy murem na sążeń szerokim a my w tym domu będziemy głodni i słabi, to nam to wszystko nic nie pomoże, bo żebracy jeszcze nigdy światem nie rządzili.

Jeżeli więc niektórym chodzi o to, ażeby kosztem ludu polskiego, na którym budować powinni, zbudować co innego, co może chwilowo im jest potrzebne, to wedle mego zdania ci Panowie grubo się mylą. Historya polska uczy, że Polacy zawsze popełniali ten błąd, iż budowali na kim innym i dlatego wychodzili zawsze że się tak wyrażę, jak Zabłocki na mydle, bo niczyja przyjaźń nie zrobi tego, co zrobic może siła wytworzona u siebie.

(*Oklaski*).

Dziś już stwierdzić musimy, że pomimo, iż właściwie jeszcze traktatu rumuńskiego nie posiadamy, że chodzą tylko

pogłoski o zawarciu jego, chłopi już są narażeni na ciągłe straty. To wszystko co się mówi w tej Wysokiej Izbie i w parlamencie, nie pozostało bez wpływu na masy. Ludzie, którym na tem zależy, potrafili już to wykorzystać i jako włościanin, udający się za interesami na jarmark, miałem niejednokrotnie sposobność obserwować, że wszyscy kupcy jedno powiadają: sprzedawajcie chłopi, bo potem Rumunia was zaleje. I rzeczywiście w zachodniej części kraju ceny bydła spadły niesłychanie; widzimy, że między ludnością w wielu częściach kraju jest formalny popłoch. Ludność jest w obawie przed tem, co może nastąpić; ona nie rozumuje, jak p. Battaglia, ona ma jedno przeświadczania, że jak przyjdzie obce bydło, to ono nasze bydło i naszą trzodę chlewną zaleje.

Wracając do hodowli bydła, zaznaczyć muszę, że jakkolwiek nie należę do tych, którzy bardzo ubolewają nad tem, że się obszary dworskie parceluje, to jednak od czasu, kiedy tych obszarów zaczyna coraz bardziej brakować w zachodniej Galicyi, cena paszy poszła niesłychanie w górę tak, że dziś cetnar metryczny paszy kosztuje trzy razy tyle, jak przed lat 10. Jednak w tym stosunku cena bydła nie wzrosła. Jeżeli włościanin pozbawiony łąki musi się posiłkować paszą u kogo innego zakupioną, jeżeli cokolwiek produktywniej ma na swojem gospodarstwie pracować i rolę swoją lepiej nawozić, to musi się starać o przysporzenie sobie paszy. Jednak te obszary, które dotychczas znajdują się w rękach dawnych właścicieli, sprzedają paszę hurtownie pośrednikom a ci nie omieszkiwają wykorzystać położenia i drożą cenę w dwójnasób. Cena paszy doszła teraz do niesłychanych granic. Jeżeli utrzymanie dziś krowy przez zimę, kosztuje prawie tyle ile można dostać za nią na wiosnę, to proszę sobie uprzytomnieć, jakie są widoki nasze na przyszłość.

Padło tu twierdzenie, że stoimy na stanowisku stanowem, że ogół ludności może sobie czego innego życzy, że przecie hodowcą trzody chlewnej jest nie tylko włościanin a nawet ks. Stojałowski, nasz dobry opiekun, miał tę śmiałość powiedzieć, że „wy bogaci chłopi drzecie, bo biedniejsi świń nie hodują“. Pozwolę sobie stwierdzić, że właśnie najbiedniejsi świnie hodują. W gospodarstwie choćby najmniejszego zagrodnika znajdują się pewne odpadki, których gospodarz nie konsumuje i niema takiego zagrodnika, któryby choć maleńkiego prosiątka nie chodował. Widzimy że i nauczyciel bez tego się nie obywa, że rządna jego żona stara się o chlew, kupuje sobie prosię i je chowa, by nie poprzestać tylko na pensyi męża; widzimy, że przedmieszczanie i mieszkańcy dużych nawet miast to samo robią. Dlatego ostrze tych traktatów zwraca się nie tylko przeciw temu bogatemu chłopu, jak się to p. Stojałowskiemu podoba twierdzić,

(P. **Stojałowski.** Ja tego wcale nie powiedziałem).

ale przeciw całej masie chłopów, przeciw $^3/_4$ częściom ludności, ten kraj zamieszkującej. Jeżeli dla salwowania $^1/_4$ części ludności poświęca się interes $^3/_4$ części, to my chłopi takiej polityki nie możemy uważać za rozumną.

(P. **Stojałowski.** Wy tego nie rozumiecie.)

Niektórym Panom, którzy tu mieli sposobność przemawiać, wydajemy się jako ów murzyn, który, gdy mu się pokaże świecidełko, daje 2 garści złota. Myśmy się już z tego wyleczyli, my wiemy, co jest naszym interesem a co nam grozi. Dlatego też musimy uważać, że jeżeli to się stanie faktem dokonanym na co, o ile wnosić można, zanosi się, na tem może zyskają niektórzy ludzie, ale lud niesłychanie straci. Jeżeli ci, którzy doprowadzili poprostu do tej katastrofy, uważają, że mogą brać odpowiedzialność za skutki, to mnie się zdaje, że się nad tem wcale nie zastanowili, bo oni sobą nawet tego nie potrafią zapłacić. Jeżeli dla niektórych Panów będzie to rekompensatą — to owszem. Jeżeli chcecie powiesić siebie, to wam wolno, ale skąd macie pełnomocnictwo, aby te masy ludu wieszać. Jeśliby Panowie z prawicy, będący bądź co bądź przedstawicielami włościaństwa, chcieli być konsekwentni i działać w myśl interesów swoich wyborców, toby się w naszym obozie znaleść powinni. Może się źle wyraziłem o obozie. Nie żądam, aby ktokolwiek z nich należał do naszego obozu ale mam prawo żądać, aby ci, którzy są przedstawicielami chłopa, gdy przychodzi chwila stanowcza, patrzali jego interesów a nie innych.

(*Brawa*).

Wierzę w to, że może to dla niektórych ludzi będzie nie źle, może tu spadnie deszcz orderów, tytułów, posad. jako „rekompensata“.

(P. **Stefczyk**. Ekscelencye.)

(P. **Skołyszewski**. Doskonale.)

Jednak my na nie nie patrzymy, my zostawiamy je tym Panom, niech oni sobie je zabiorą. My pragniemy tylko jedno, by nie działali na szkodę ludności tego kraju. Skończyłem.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Głos ma JE. p Namiestnik.

C. k. Namiestnik p. **Bobrzyński**.

Wysoki Sejmie!

Pojmie Wysoka Izba, że sprawa, która takie budzi zainteresowanie i która w stosunki nasze ekonomiczne a do pewnego stopnia i polityczne dość głęboko się wrzyna, nie mogę z mego stano wiska pozostawić bez zabrania głosu.

Dyskusya toczy się o ile mogłem wyrozumieć wszystkich Panów tu przemawiających około tego, jak daleko sięgają szkody, które rolnictwu naszemu a specyalnie chowowi bydła i świń ma wyrządzić traktat rumuński, już zawarty, ale dotychczas jeszcze przez radę państwa do wiadomości nie przyjęty.

Jedni z Panów stoją na stanowisku tak skrajnem, jak ostatni mowca, iż sądzą, że ten import pewnej ilości mięsa do Austryi z wyłączeniem Galicyi zniszczy u nas chów bydła i nierogacizny. Inni, którzy może mniej dają się powodować sugestyi, którzy rzecz oceniają trzeźwiej, zdają sobie sprawę, że taka klęska ostatecznie nam nie grozi, że skutki ujemne traktatu dadzą się powetować na innem polu, że one w każdym razie są ograniczone a innymi czynnikami zrównoważone być mogą.

Według mego przekonania jakkolwiek import bydła, w szczególności mięsa odgrywa pewną rolę i na stosunki chowu bydła oddziaływa, to jednakże jest jeszcze wiele czynników, które decydują o cenie bydła produkowanego w naszym kraju.

(*Potakiwania*).

Prócz tego czynnika importu odgrywa rolę cło zagraniczne, koszta transportu a wreszcie koszta pośrednictwa między producentem a konsumentem. Jeżeli zatem te cztery czynniki — a jest ich zapewne więcej — weźmie się sumiennie pod rozwagę, to sądzę, że niebezpieczeństwa traktatu rumuńskiego nie należy tak przesadzać, jak niektórzy panowie czynili.

Polityka realna wskazuje nam drogę na której dla dobra naszej ludności, przedewszystkiem włościańskiej, dla podniesienia i utrzymania chowu naszego bydła i świń powinniśmy postąpić. Tą drogą jest, że powinno się, skoro traktat już jest zawarty zwrócić uwagę na te inne czynniki, które na wysokość ceny bydła i mięsa na chów bydła i świń oddziaływują. Jeżeli rząd już w radzie państwa wskazał tu drogę i oświadczył, że gotów jest w tym kierunku iść, że gotów jest powetować straty, poniesione wskutek importu pewnej organiczonej ilości mięsa do Austryi, to polityka realna wskazuje, żeby z tej sposobności skorzystać. Korzystając z niej, uczynimy zadość całemu szeregowi postulatów, z którymi Wysoki Sejm już niejednokrotnie wystąpił. a które przy tej danej sposobności, jak ja sądzę, w szerszej może mierze, niż zwykle osiągnąć jest w stanie.

Obok tej polityki realnej są jeszcze inne względy natury politycznej, wzgląd na stanowisko monarchii, które jak Panowie wiecie zawarciu traktatu rumuńskiego decydowały.

Niektórzy z mowców wypowiedzieli pod tym względem zdanie z którem ja od dawna się spotykałem, liczmy tylko na własne siły, nie pytajmy o nic innego. Mówił to i ostatni poseł i p. Stefczyk a podnosząc tę myśl, względy owe polityczne na stanowisko naszej monarchi starał się usunąć na bok.

Zapewne, liczyć na swoje siły jest niezbędnem i koniecznem, ale przeceniać własne siły jest rzeczą nie dobrą.

(*Brawa*).

(**Głosy**: słusznie).

Sądzić, że jeżeli się jednemu interesowi choćby najlepszemu naj-

słuszniejszemu interesowi czy agrarnemu czy kulturalnemu uczyni zadość, to tem samem zabezpieczyło się już całość interesów, to jest przecenianiem własnych sił i politycznym błędem.

(*Brawa*).

Jeżeli w naszej przeszłości, do której niektórzy posłowie się odwoływali, nie popełnialiśmy błędu, żeśmy własnych sił nie rozwijali, żeśmy liczyli tylko na pomoc obcą, to z drugiej strony nie ma żadnej wątpliwości, żeśmy w tej przeszłości przeceniali niejednokrotnie własne siły, własne stosunki, żeśmy porywali się na dzieła i działanie, które się potem na nas szkodliwie w skutkach odbiły,

(**Głosy**: tak jest).

Jeżeli zaś idzie tu o utrzymanie tego całego politycznego kierunku, na którym się nasza polityka od 40 lat w tem państwie opiera, w której jest tarczą i ochroną naszych najwyższych interesów, to trzeba się dobrze namyśleć, czy stojąc jednostronnie w obronie interesu bardzo ważnego ekonomicznego, chowu bydła, interesu którego doniosłości bynajmniej tu nie chcę przeczyć, czy wolno nam kwestyonować tę polityczną drogę, po której kraj nasz dotychczas kroczył.

(*Brawa*).

(**Głosy**. Bardzo słusznie.)

Słyszeliśmy z ust p. Stefczyka, że nie powinniśmy na ołtarzu utopijnych interesów i nadziei, poświęcać interesu chowu bydła i interesów wogóle ekonomicznych.

Ale proszę panów to nie jest ołtarz utopijnych interesów i nadziei, to jest ołtarz tej obrony całości naszego stanowiska i pozycyi ekonomicznej i narodowej,

(*Brawa*).

tej pozycyi, którą w kraju naszym my dotychczas i skutecznie się cieszymy.

I niech panowie dobrze zastanowią się — ci którzy na tym punkcie mają wątpliwości — czy jeżeli chów bydła jednostronnie na tym ołtarzu postawimy, czy z tego ołtarza nie zejdzie całość naszych interesów, czy wskutek tego ochrona, opieka, wolność i swoboda którą w tem państwie się cieszymy, nie dozna rzeczywistego szwanku.

Tę myśl ośmielam się panów uwadze, uczuciu, panów przekonaniu poruczyć a jestem głęboko przekonany, że zawsze ponad wszystkiemi kwestyami utrzyma się u nas wyższa myśl polityczna, która od długich lat nam świeci, i ta droga polityczna, z której dotychczas Sejm nie zboczył i według mego przekonania nie zboczy.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisani są za wnioskami mniejszości pp.: T. Cieński, Skołyszewski, Staruch, Styła, Stapiński, Oleśnicki i Kozłowski, za wnioskami większości pp.: Stojałowski, Maryewski, Ciuchciński, Czaykowski Wł, Wiktor, Federowicz, Sala, Kleski, Rutowski, Adam i Rittel.

Jest wniosek zamknięcia rozprawy.

P. **Staruch**. Proszu o hołos w sprawi formalnij.

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Pozajak sprawa, kotra je na porjądku dnewnym je nezwyczajno ważnoju i ciłoju toju sprawoju interesujut sia takoż selany tak polski jak i ruski, i żadajemo koneczno dalszoho wyjasnenia i jak raz w ti sprawi zaberało słowo łyszeń kilkoch posliw i to posliw bilsze z inteligencyji i doperwa oden selanyn toż prosywbym Wysokoho Sojmu, szczoby prypustyw wsich besidnykiw a choczby tych, szczo tut zapysani za wneskamy menszosty to je czotyroch jeszcze besidnykiw z menszosty i czotyroch z bilszosty.

Sprawa wymahaje bilszoho wyjasnenia, sut taki szcze momenty i taki toczky kotrych żaden z besidnykiw ne poruszyw, a preciń ciłyj kraj z naprużeniem i wełykym zainteresowaniem czekaje, jak taja sprawa bude tut połahodżena i jakie bude riszenie toho Sojmu.

Dlatoho wnoszu, szczoby Wysokyj Sojm pozwoływ, szczoby jeszcze jak ne wsi, to bodaj po czotyroch besidnykiw tak iz storony menszosty jak i bilszosty z zapysanych do hołosu, buły prypuszczeni do besidy.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Nie wchodząc w sprawę poruszoną przez p. T. Starucha konstatuję, że § 62. ustęp ostatni regulaminu powiada, że po oświadczeniu reprezentanta rządu lub Wydziału krajowego, rozprawa ma być na nowo otworzoną, więc tem samem jeżeli rozprawy po oświadczeniu takiem nie było, rozprawa zamkniętą być nie może.

Proszę JE. p. Marszałka, ażeby raczył wglądnąć w regulamin i do niego ściśle się zastosować zechciał.

Marszałek. Rozprawa wcale zamkniętą nie była, a teraz jest rzeczą Wysokiej Izby rozprawę albo zamknąć, albo nie.

Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Ale po oświadczeniu JE. p. Namiestnika dyskusyi nie było!)

Marszałek. Rozprawy ja nie zamykam. Jeżeli Wysoka Izba większością uchwali rozprawy nie zamykać, to wszyscy mowcy będą mieć głos. Wysokiej Izbie przysłuża prawo orzec, że wszyscy mowcy mają przemawiać.

Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** W ten sposób rozumując i interpretując regulamin, możnaby przed otwarciem każdej dyskusyi, dyskuskusyę zamknąć. W ten sposób nie pozwoliłoby się żadnemu mowcy ani za ani przeciw przemawiać, tylko odrazu zmusiłoby się wszystkich do wyboru mowców generalnych.

Konstatuję więc, że takie interpretowanie regulaminu, jest niezgodne z treścią jego.

B. **Stapiński.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Nie ulega rzeczywiście żadnej wątpliwości, że przepis ten regulaminu tak tutaj jak i we wszystkich ciałach prawodawczych i wogóle w ciałach ebradujących ma nie inne znaczenie jak to, że należy zapobiegać iżby ostatni głos miał rząd, a względnie prowadzący sprawę.

Jeżelibyśmy teraz po oświadczeniu p. Namiestnika zamknęli rozprawę, to wtedy ten przepis traci zupełnie wartość, bo wtedy znajdziemy się w tem położeniu, w którem obecnie się znaleźliśmy, że rozprawa faktycznie zostałaby zamkniętą i odebraną byłaby nam możność oświadczenie się na bądź co bądź bardzo doniosłe i bardzo niewątpliwie skuteczne oświadczenie JE. p. Namiestnika.

Dlatego sądzę, że istotnie nie można inaczej interpretować tylko tak, że przynajmniej po dwu mówców powinno jeszcze przemawiać a potem dopiero możemy zamknąć rozprawę.

Marszałek. Nie jest zgodne z prawdą, że po zamknięciu rozprawy Izba do głosu nie przychodzi w każdym razie do głosu dwóch mowców generalnych i dwóch sprawozdawców, a więc czterech mowców przyjdzie do głosu w każdym razie.

Zwracam jednak ponownie uwagę Wysokiej Izbie, że nic temu nie stoi na przeszkodzie, aby Wysoka Izba orzekła, że wszyscy mowcy zapisani do głosu mają przemawiać.

Podaję tedy wniosek na zamknięcie rozprawy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł, rozprawa trwa dalej.

Głos ma zatem p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

W kwestyi będącej na porządku obrad zajmę pod pewnym względem całkiem odmienne stanowisko niż posłowie ludowcy i posłowie z prawicy, ponieważ powiem tak samo, jak powiedział p. Dr. Battaglia, że mnie: „własne przekonanie i życie publiczne długoletnie przekonało, że przedewszystkiem trzeba się kierować

busolą własnego sumienia i własnego rozsądku, a nie tem czy się coś temu lub owemu stronnictwu albo osobie, albo jakimś władzom podoba“ bo w takim razie człowiek istotnie gubi się w tym lesie rozmaitych życzeń i dążności.

Otóż ja oświadczam stanowczo, jak już i w Kole polskiem miałem sposobność na przemówienie JE. p. Korytowskiego powiedzieć, że te powody, które tu przytoczył JE. p. Namiestnik, a któreśmy słyszeli i w Kole polskiem, mnie osobiście raczejby skłoniły do tego, ażebym się przyłączył całą duszą do mniejszości i głosował przeciwko traktatom.

Powiedział bowiem JE. Piniski, że traktatów przedewszystkiem potrzeba dla ratowania, dla podpierania i wzmocnienia Austryi.

Jestem może solistą w tym Sejmie, ale wyznaję, że ja nigdy w Austryą nie wierzyłem i nigdy nic a nic mi na jej wzmocnieniu nie zależało, a nawet, jeślibym mógł moim głosem coś zrobić, żeby trochę nią zachwiać, tobym się wcale nie wahał to uczynić.

Dlatego te wszystkie powody polityczne raczejby mnie skłoniły do głosowania z mniejszością, czyli przeciw traktatom.

Jeżeli jednakże jestem z większością, za traktatami, to dla tej głównej przyczyny, że mnie nikt z mowców mniejszości nie przekonał i słuchając wszystkiego, co mówili, z uwagą, nie nabrałem przekonania, że w skutek traktatów nastąpi ruina włościaństwa.

Bo mogą panowie koledzy ludowcy wierzyć lub nie wierzyć, ale mogę stanowczo powiedzieć, że gdybym miał sumienie, oparte na pewnych jakichś rozumowych danych przekonanie, że ze zawarcia traktatu wyniknie ruina dla włościaństwa, tobym tak samo nie wahał się głosować za mniejszością, bo mnie więcej zależy na tem, ażeby nie nastąpiła ruina naszego włościaństwa, aniżeli na tem, żeby nie nastąpiła ruina Austrui.

Jednakże ja nie przyszedłem do tego przekonania, że to będzie ruiną rolników.

Patrząc zaś na to, co się dzieje w społecznem życiu i będąc (przypominam to p. ludowcom) nie reprezentantem gazdów, t. j. majętniejszej części rolniczej ludności, tylko będąc tu posłem z powiatu bialskiego, z powiatu gdzie jest przemysł rozwinięty, więc gdzie ludności rolniczej biedniejszej jest daleko więcej, i żyjąc na zachodzie tam, gdzie są też inne, więcej przemysłowe już powiaty jak chrzanowski i żywiecki, widzę i wiem z naocznego przekonania, że tam przedewszystkiem w naszych stronach, a także i innych dalej już na wschód leżących, choć jeszcze zachodnich powiatach, bogatszych chłopów, dziesięciomorgowych, nawet sześciomorgowych, jest bardzo mało.

Większość zatem naszych wsi prawie wszędzie składa się z biednych małorolnych, kilkomorgowych gospodarzy, dla których rzeczywiście chów świń jest jedyną podporą ich bytu.

I tutaj prostuję to, co mi włożył w usta kol. Witos — może nie zrozumiał — bo nie chcę mu podsuwać złej woli, jakobym twierdził, że chłopi nie chowają świń. Wszyscy chłopi chowają świnie, każdy chociażby miał tylko parę zagonków, hoduje, a właściwie mówiąc nie hoduje, ale każdy najbiedniejszy karmi sobie świnkę.

Kto inny ją chowa, chowają, czyli prowadzą hodowlę więksi gospodarze. Macior u biednych chłopów znajdzie bardzo mało.

(**Głos**. Tak?)

Znajdzie, ale przecież w stosunku do całej ludności jest to bardzo maleńka liczba. Godowlę świń uprawiają przeważnie gazdowie i więksi gospodarze, inni wszyscy kupują małe prosięta u gazdów.

Ja wstawiam się tedy tutaj za tą biedniejszą ludnością, bo w całem mojem działaniu przedewszystkiem miałem na myśli zawsze najbiedniejszą ludność, tak robotniczą jak też małorolną, zagonkowych lub paromorgowych chłopów.

Otóż proszę Panów, wiem, że wszędzie, wszyscy ci ludzie biedniejsi, rolnicy i robotnicy skarżą się na „drożyznę“ i dlatego uważam, że jest obowiązkiem całego społeczeństwa, wszystkich, którzy się zajmują sprawami publicznemi, szukać koniecznie jakiegoś środka na to, ażeby: „drożyzna żywności ustała“.

Wychodzę co do tej sprawy z tej zasady, że „żywność powinna być tanią". Śledząc wszystkie objawy razem takie mam wrażenie, — prosiłem nawet fachowych ludzi, żeby mi wyjaśnili, czy to moje wrażenie nie jest mylne, — że żywność jest niestosunkowo droga, droższa niż tego wymaga sama sprawiedliwość.

Żywność powinna być tania także i dlatego, że żywność to jest tak coś potrzebnego dla każdego człowieka, jak woda i powietrze. Przecież bez żywności nie można się obejść. Więc żywność musi być tania, ażeby każdy i najbiedniejszy mógł tej żywności dostać bez wielkiego trudu i żeby nie był przymuszony do wiecznego postu. A jeżeli żywność jest droga, to większa część ludności ma przymusowy post, bo sobie musi ujmować koniecznego pożywienia.

Nie jestem z pewnością przyjacielem socyalistów, mam jednak takie wrażenie, że w ich zdaniu „agraryusze wyzyskują" jest coś trochę prawdy, bo ceny, które są dzisiaj, tak bydła jak trzody, pszenicy i t. d., są tak wygórowane, że gdyby nawet nie było jeszcze wyzysku dodatkowego pośredników, jużby ciężko było żyć. A jest to naruszeniem podstaw społecznych, bo jeżeli żywność jest drogą, te oczywiście i życie społeczeństwu jest utrudnione i staje się nieznośnem.

Panowie gazdowie i panowie gospodarze kręcą się ciągle, że tak powiem, w zaklętem kółku. Ja sam już nietylko od panów obszarników, ale od gazdów na wiecach spotykałem się z takim zarzutem: „A ksiądz wszystkiemu winien, bo robotnik drogi".

Proszę mi Panowie gospodarze wytłómaczyć, jak robotnik ma żyć za zapłatę dzienną 40 centów, jeżeli sprzedając mu żywność, żądacie za jajo po 5 ct., za litr mleka 12 ct., a funt chleba kosztuje także 15 ct...

(P. **Sandulak**. Ne na seli, tilky w misti).

Ałe Bat'ko, ja pryjdu szcze i do toho.

Przyznaję, że na wsi u chłopa jest taniej, i że są także inni, którzy podrażają żywność, ale zawsze nie można zaprzeczyć, że cena targowa środków żywności jest taka, że należy ją nazwać przesadną i ponad sprawiedliwość.

Proszę Panów, teraz wracam do drugiej mojej zasady społecznej, a jest nią ta, że każdemu należy się za jego pracę sprawiedliwa zapłata.

Więc jak każdemu, tak tembardziej i rolnikowi życzę sprawiedliwej zapłaty. Przecież rolnik musi i powinien tyle za swój towar wziąć, ile warta jego praca i jego zachód, tak, ażeby nietylko pokrył swoje potrzeby, ale jak to ma być po myśli zasad społecznych, które wyznaję, mógł jeszcze coś odłożyć na gorzką godzinę i na jakiś wypadek. Więc ja nie jestem przeciwko temu, ażeby nie było cen sprawiedliwych, tylko jestem przeciwnikiem cen żywności ponad sprawiedliwą miarę.

Na tych dwóch zasadach się opierając, będę za każdym środkiem, który będzie przynajmniej dawał nadzieję, że żywność potanieje, a nie mogę być za tem, co jak powiedziałem, sprzeciwia się moim przekonaniom, nie grozi krzywdą rolnikom, nie narazi ich na ruinę, a jednak może doprowadzi do tego, że chleb będziemy mieć tańszy.

(**Głos** To się nie rozchodzi o chleb, tylko o mięso).

Nie wiem, czy to każdemu przemówi do przekonania, lecz mam jeszcze inne argumenty na to, że żywność powinna być tanią. i że ani za chleb, ani za mięso nie można żądać cen wysokich.

Żywność powinna być tanią nietylko dlatego, że jest ona jak powietrze i woda wszystkim koniecznie potrzebna, ale i dlatego, że ją wytwarza nie tylko rolnik, ale natura sama.

Proszę Panów, ostatecznie w każdem przysłowiu jest trochę prawdy, a mówią, że tylko gospodarz jest taki szczęśliwy, iż „on śpi, a jemu rośnie". I to jest rzeczywiście prawda.

(**Głosy**. A ciężka praca. — A jeho nuždа).

Ale proszę Panów, to są takie argumenta, nie wzięte z żywego poglądu i zasad społecznych, ale takie agitatorskie argumenta, które się rzuca. Na to nawet szkoda reagować.

Ja przecie nie przeczę, że rolnik musi zorać, rolnik musi pracować,

(**Głos**. Okopać!)

okopać, zebrać, ale bądź co bądź, ten warsztat jego, jego ziemia sama więcej robi, niż rolnik. Ten warsztat jego ma

z mocy przyrodzonej, ma od kogo innego dane swoje siły, że przynosi owoce, często bardzo obfite. Więc na tem polega różnica w żądaniu sprawiedliwej zapłaty, że wyroby przemysłu i rękodzieła muszą być pod pewnymi względami droższe, aniżeli przyrodzone owoce ziemi. Przecież but musi szewc robić od początku do końca, taksamo każdy inny przedmiot fabryczny, podczas gdy tu współdziała Stwórca, czy jak tam kto chce koniecznie natura.

(**Głos**. Natura często zawodzi!)

Oczywiście zależy skutek zabiegów rolnika często właśnie od tych czynników, które zawodzą. Ale proszę Was pp. gospodarze, jeżeli Was zawodzą żywioły przyrody, to na to są środki, żeby się bronić przeciwko tym niespodziankom przyrody.

(P. **Skwarko**. Protyw tym elementarnym katastrofam można sia oboronyty?)

Marszałek. Zwracam uwagę, iż głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**. Od p. Skwarki jako od człowieka inteligentnego spodziewałbym się, że trochę dalej patrzy. Mówi się o Galicyi często w ten sposób: „Galicya zaniedbana, w Galicyi ciągłe wylewy i t. d. wszystkiemu winni ci, co rządzą“.

A ja na to odpowiadałem: I we Francyi i w Belgii i wszędzie, gdzie wszystkie rzeki są już uregulowane i wszystko dobrze urządzone, jak przyjdzie katastrofa, to jest — i nikt jej nie wstrzyma.

Dobrze tedy widzimy, że na katastrofę niema ratunku, ani nie leży w mocy ludzkiej, aby do niej nie dopuścić.

Ale w swoim czasie my już wnioski stawiali i w Sejmie i w Parlamencie (a zdaje mi się, że p. Kramarczyk w Sejmie go postawił), aby na takie niespodziewane a nieuniknione klęski, jak jest nieurodzaj, był składany fundusz zapasowy, ażeby w razie potrzeby można się poratować. Tak robią prywatni gospodarze. Każdy gospodarz stara się, jak ma więcej, odłożyć coś na czarną godzinę. Niezawsze jednak biedny robotnik lub rolnik może to zrobić, dlatego też żądamy, ażeby było ubezpieczenie od takich wypadków przy pomocy kraju i państwa i przy pomocy całego społeczeństwa. I na to tedy może być rada, jak jest rada w ubezpieczeniu przeciwko ogniowi.

Dlatego my tutaj w Sejmie zawsze powtarzali, że chcemy asekuracyi powszechnej i to nietylko od ognia, ale i od głodu i wypadku, jak bydło padnie lub jak padnie trzoda.

Na to przecież jest roztropność. I to powinni agraryusze wziąć pod uwagę, a jak o to będą się upominali, to z całego serca będziemy im dopomagali. Ale właśnie dlatego nie może nikt nam brać za złe, jeżeli staramy się i dążymy do tego, ażeby mieć tanią żywność.

Proszę Panów, jest jeszcze jedna rzecz. Nietylko na drogość robotnika na którą tak się skarżą agraryusze, lecz i na drogość wszystkich innych rzeczy, wpływa głównie podrożenie żywności.

Twierdzę stanowczo: „drożyzna wszystkich innych rzeczy ma swoje źródło i przyczynę w drożyźnie chleba czyli żywności“.

Jeżeli bowiem życie jest drogie, to i wszystko musi być drogie, bo i szewc i krawiec i każdy rękodzielnik musi za swą robotę żądać więcej dlatego, że za chleb, który kupuje, musi płacić dwa razy drożej, aniżeli pierwiej.

(**Głos**. Temu cło winno; należy znieść cło od zboża).

Ja przeciw temu nic nie mam, i jak będzie sprawa zniesienia cła od zboża, to z pewnością i za tem będę głosować.

Otóż z tych powodów społecznych, zasadniczych, jestem za wnioskiem większości, a mianowicie za tem ażeby zgodzić się na traktat z Rumunią i spróbować tego środka, czy on się nie przyczyni do obniżenia tak wysokich cen mięsa i innej żywności.

Zdaje mi się zresztą, że rolnicy pomijają w tej sprawie wzgląd na pewnik, który słusznie podniósł JE. P. Namiestnik, że na cenę żywności, mięsa i wogóle wszystkich środków do życia, nie wpływa import, (czyli przywóz z zagranicy) ale są rozmaite czynniki, o wiele ważniejsze, które wpływają na ceny.

Przypominam tu gazdom i rolnikom czasy, w których nie było jeszcze traktatów, a ceny czy to zboża, czy świń, to spadały to się wznosiły. Pytałem się gospodarzy dlaczego tak się dzieje? Odpowiedzieli mi: „tak to już bywa, że w jednym roku wynosi cena n. p. 5 koron, w drugim roku skoczyła na 15 koron!“.

A dlaczego tak bywa, nie umieli wyjaśnić.

Nie wspominał tu jednak żaden z mowców o tych przyczynach drożyzny, niejako utajonych, a nawet p. Stefczyk nie wspomniał o tem. Mówił natomiast p. Stefczyk, że to iż rząd daje rolnikom za traktaty pewną znaczną kwotę, nie jest rekompenzatą, tylko obowiązkiem! Ale bądź co bądź, Rząd ofiaruje pewną pomoc dla agrajuszów, pomoc o której się obecnie zupełnie nie mówi lub wyraża o niej lekceważąco. A przecie panowie ze stronnictwa ludowego przytaczali sami, że „spekulanci“ wpływają na obniżenie cen.

Ja powiem, że wpływa na to przedewszystkiem ta okoliczność, że lud nasz jest jeszcze za mało kulturny, ażeby ludność włościańska przed wyzyskiem umiała się ochronić.

(**Głosy**. A kto winien?).

Z pewnością ja nie. Ja już podobno pracowałem dosyć w tym kierunku, żeby chłop nie był tak ciemnym i ażeby nie dał się oszukiwać.

Lecz nietylko ja, lecz jeżeli chcecie, ażebyśmy bronili w tym kierunku spraw rolniczych, to powiem, że wszystkich, którzy w tym Sejmie są, będziecie mieli po swojej stronie. Bo wszyscy i z prawicy i z lewicy poczuwamy się do obowiązku, ażeby chronić ludność włościańską przed wyzyskiem spekulantów.

Jeszcze na jedną rzecz nie zwrócono uwagi, a mianowicie, że nie jest to otwarcie granicy bez żadnego ograniczenia, tylko ze ścisłem ograniczeniem zarówno liczby bydła jak świń I były tu przytaczane liczby, ile konsumuje się mięsa we Lwowie, a ile we Wiedniu.

Idzie więc o to, o ile i czy ta lub inna ilość bydła lub mięsa bitego, przewiezionego przez Galicyę wpłynie na potanienie mięsa? Bo wedle naszych obliczeń stosunek będzie taki, że licząc doprowadzenie świń na targ na 400 sztuk przewóz mięsa z Rumunii, oznaczyłby pomnożenie tej liczby o 4 lub 5 sztuk.

Któż rozsądny powie, że przywiezienie na targowicę 5 sztuk, wpłynie tak na cenę, ażeby aż tych 400 sztuk spadło w cenie o połowę?

(P. **Sandulak**. Ale to własne spekulacyja!).

A zatem nie przywóz obniży cenę, tylko „spekulacya“ więc jabym rad, ażebyście panowie swoich sąsiadów i wyborców pouczyli o tem, jak się mają bronić przed rozmaitemi spekulacyami. Ale nie mówcież nam, że ta mała ilość bydła sprowadzonego i przeprowadzonego przez Galicyę, wpłynie na gwałtowną obniżkę cen!

Jesteśmy w kleszczach t zw „konjuktur“ handlowych.

Ja tego słowa „Konjuktura“ wogóle nie cierpię i myślę, że to jest słowo umyślnie wynalezione na pokrycie „cygaństwa“. Chłop nie rozumie, co znaczy konjunktura i nie wie, że to jest „zbiór spekulucyi“ mających na celu to, ażeby podwyższać lub zniżać ceny.

Otóż, jeżeli ludowcy chcą ochronić lud to powiem, chrońcie go przed rozmaitemi konjunkturami!

(P. **Witos**. Oho! teraz?).

Panie Kolego, nie jestem opiekunem gazdów — ale opiekunem biednych. Znam stosunki aż nadto dobrze i wiem, że każdy chłop bogatszy jest wielkim wyzyskiwaczem biedniejszego chłopa. Przeciwko temu wyzyskowi walczyłem zawsze i walczyć będę.

Od czasów mego probostwa a i przed tem, jako wikary, widziałem jak straszny bywa wyzysk chłopa uboższego przez bogatszego.

Wracam do rzeczy.

Do tych konjunktur należy dodać takie rozmaite sztuczki ze strony rządu służące do wyzyskania galicyjskich hodowców i przemysłowców.

A jeżeli JE. p. Namiestnik obiecywał nam, że coś się zrobi, aby zmniejszyć szkody, mogące wyniknąć z traktatów, jabym przedewszystkiem prosił o to, aby rząd zrobił przedewszystkiem coś w sprawie taryf kolejowych.

Proszę Panów, jakie to sztuczki wyprawiają niemieckie Dyrekcye kolejowe, to wprost oburzające.

Ta sama rzecz n. p. gdy idzie z Krakowa do Wiednia, musi za transport 2 razy tyle zapłacić, co za transport z Wiednia do Krakowa.

Albo co to za sztuczka, że nasz transport nierogacizny dwa razy tak długo trwać musi, jak n. p. transport węgierski lub inny?!

Oto są rzeczy, przeciwko którym agraryusze niech się bronią bo one wyrządzają największe szkody naszym hodowcom.

Wszakże pozwólcie jeszcze na jedno. Jeżeli, Wy Panowie ludowcy powiadacie, że jesteście „żywicielami“ ludności, to powinniście się o to starać, abyście tę ludność rzeczywiście żywili, a nie utrudniali jej wyżywienie.

Powinniście więc nam pomagać w tych wszystkich środkach, które prowadzą do potanienia żywności — a wspólnie bronić się mamy przeciwko wszelkiemu wyzyskowi.

Bez względu na to, czy się to komu podoba, czy nie podoba, musiałem wypowiedzić te zasady i zapatrywania, wobec ciągłych zarzutów, które mnie spotykają ze strony posłów włościańskich. jakobym nie bronił włościaństwa.

(P. **Styła**. Przeszedł ksiądz do wielkich, do jakichś przemysłowców).

Szkoda, że Kolega nie jest w stanie tego zrozumieć.

(P. **Styła**. Nie jestem wstanie zrozumieć koziołków politycznych).

Koziołków najwięcej wykonali ludowcy, a to są rzeczy i słuszne i sprawiedliwe, a według mego przekonania ważne powody, dla których będę głosować za wzioskami większości.

Nie mogę jednak zakończyć mego przemówienia bez pewnych uwag polemicznych z tymi posłami, którzy tu przedtem mówili.

P. Stefczykowi odpowiedział już p. Namiestnik. Jeżeli on wszystko nazywa „utopią“. to mnie się zdaje, że największą utopią jest, jeżeli sobie roi, że on dla kultury i podniesienia ludu cokolwiek robi.

Bo jeżeli wszczepia takie zasady że „jeżeli ja mam stracić na świni, to niech się raczej zawali Austrya, niech się zawali korona, niech się zawrli wszystko, byle tylko moja świnia była droga, bylem tylko ja kilku koron nie stracił, to nie wiem czy to jest kulturalne działanie.

Jeżeli pewne wystąpienia, wiece za reformą wyborczą, i t. p nazywa „arlekinadą“. to ja z tego tylko to wnoszę, iż rzeczywiście prędko w szkoleludowców nauczył się starej, znanej już taktyki.

Gdyby bowiem ten wiec byli urządzili ludowcy, to we wszystkich dziennikach bylibyśmy czytali: „co to za wielka, co to za uniwersalna i wspaniała była manifestacya“.

Ale że to zrobił kto inny, to już to jest arlekinadą!

Nie dziwiłoby mnie to, gdyby to było wyszło z ust innych ale nie spodziewałem się tego z ust człowieka, o którego wykształceniu miałem lepsze wyobrażenie.

Przedewszystkiem zaś jedno zarzucam p. Stefczykowi i wszystkim mowcom mniejszości, że te rzeczy, które nie są przecież artykułami wiary, nie są dogmatem, i można w tych sprawach mieć rozmaite zdania i przekonywać się nawzajem — stawiają nam jako nietykalną świętość.

Muszę prosić Panów, abyście nie chcieli dawać mi nauk i skoro odzywacie się z samymi tylko frazesami, abyście tego nie stawiali jako dogmaty, co Wy myślicie i mówicie.

W rzeczach ekonomicznych i politycznych nie uznaję dogmatów; możemy się pomylić, że z traktatu nie będzie takiej szkody, możecie jednak i Wy się mylić, że z traktatu będzie szkoda wielka.

Szanujmy więc swoje własne przekonania, ale szanujmy także zdania drugich i nie rzucajmy dogmatami, które nie istnieją. Tem mniej należy na podstawie takich dogmatów czynić komuś zarzutów, które są niesprawiedliwe i ubliżające, bo do tego nie macie Panowie prawa.

Nie macie prawa posądzać o złą wolę tych, którzy nie pójdą za wnioskiem mniejszości.

Przeciwko takiej przesadzie zastrzedz się musimy stanowczo.

Ale jest jeszcze jedno, co najbardziej mnie się podoba w całej taktyce ludowców w tej sprawie, i czem mogą się cieszyć okropnie wszyscy Stańczycy.

W walce z kolegą Stapińskim w ostatnich latach to ciągle było przedmiotem dyskusyi, a właściwie ta jedna teza była sporną.

Pan Stapiński twierdził zawsze, że nie jest prawdą, jakoby ten Sejm kiedykolwiek coś dobrego zrobił dla chłopów. Ja zaś twierdziłem, że odkąd mam to

szczęście i ten zaszczyt zasiadać w Sejmie, nic złego tu się nie stało dla chłopów i ten Sejm nie uchwalił żadnej ustawy dla chłopów szkodliwej.

Proszę przejrzeć roczniki tego Sejmu, a przekonacie się Panowie, że przynajmniej od 10 lat, od czasu kiedy ja tu zasiadam, z tego Sejmu nie wyszła żadna ustawa przeciwko chłopom, jakkolwiek te ustawy zwalczali i p. Stapiński i pp. Rusini.

I słyszeliśmy tego roku, że te ustawy, przeciw którym ci panowie występowali w swoim czasie przecie są dla chłopów dobre i pożyteczne, jak np. ustawa o włościach rentowych.

(P. **Maryewski**. A ustawa o biurach pośrednictwa pracy).

Co więcej przy zagajaniu Sejmu w r. 1907 przez JE. p. Marszałka p. Stapiński dał wyraz swemu zapatrywaniu i przekonaniu, że ten stary Sejm był do niczego i zawołał to głośno: „Skończyło się Wasze panowanie“ — „musi się skończyć, bo Wy działacie tylko na szkodę ludu“.

Aż tu raptem co się dzieje?

Znalazł się nagle jakiś czarodziej, który zadzwonił nie dzwonkiem stańczykowskim, ale czemś innem...

(P. **Stapiński**. Wie der Schelm ist, so denkt er!

Organista widzi na księżycu organy, a ks. Stojałowski pieniądze!

Kto jada flaki, myśli, że każdy taki!...)

Maszałek. Proszę nie przerywać mowcy.

P. **Stojałowski**. Ja się spodziewam, że JE. p. Marszałek, gdy dowie się ze stenogramu, jakich słów użył w tej chwili p. Stapiński, to przywoła go za to do porządku.

Jeżeli mi wczoraj zarzucił pijaństwo i nazwał pijakiem, a dziś takich słów tu używa, to jeżeli nie otrzymam obrony ze strony JE p. Marszałka, to ja sam się obronię. Czekać będę, co p. Marszałek uczyni po otrzymauiu stenogramu.

Proszę Panów, nie użyłem tu przed chwilą innego frazesu, aniżeli używa p. Stapiński o mnie, który niedawno napisał wyraźnie o tych dzwonkach stańczykowskich. Jeżeli jemu wolno pisać o mnie, że mnie dzwoniły dzwonki stańczykowskie, to i mnie tak samo wolno powiedzieć, że jemu co innego dzwoni.

(*Wesołość*).

Nie przekroczyłem więc w polemice granicy. — Wracam do rzeczy.

Stała się rzecz cudowna!

Ci sami ludowcy, którzy mówili, że stary Sejm był do niczego, który cokolwiek zrobił, zawsze robił na szkodę ludu i na ruinę ludności chłopskiej, ci sami ludowcy powiadają dziś, że tego, co dawny Sejm uchwalił, tego broń Boże nie wolno nam dziś zmieniać.

(*Wesołość*).

Przecież to jest zaprzeczenie temu wszystkiemu, co tu było przez Was mówione.

(P. **Stała**. Ustawa była dobra).

A więc pocóżeście mówili, że wszystko, co Sejm zrobił, było złe?

(*Wesołość*).

A więc przecież ten Sejm coś dobrego Wam zrobił, kiedy chcecie, aby robił tak samo i dziś!

(P. **Stapiński**. Dopóki chodziło o uchwałę, to zrobił, ale od wykonania uchwały odstąpił).

Marszałek. Proszę nie przerywać mowcy.

P. **Stojałowski**. Na to muszę odpowiedzieć, że przecież Sejm nie może wykonywać swoich uchwał; on i dziś nie jest w stanie tego wykonać; Sejm może tylko uchwałę powziąć, a wykonanie ustawy zależy od innych sfer.

(**Głosy**: Od Koła polskiego!)

Koło polskie może tylko domagać się wykonania a i po części tylko i o tyle, o ile Koło polskie ma poparcie kraju.

Stwierdzam ostatecznie, że i ludowcy przyznać musieli, że ten Sejm coś dobrego uchwalił. I dziś dobrą rzecz Sejm uchwala, choć wręcz co innego.

Bo nie jest dowodem mądrości i roztropności, jeżeli się nie pozwala zmieniać tego, co się przed dwoma laty uchwaliło, chociaż stosunki się znacznie zmieniły

Każde mądre ciało ustawodawcze stosuje się zawsze do okoliczności postępu i danych warunków.

Otóż wedle mego zdania całkiem słusznie większość sejmowa czyni, jeżeli taki wniosek stawia i za tym wnioskiem będę głosować.

(P. **Kędzior**. Ale nie ma brawa za tę mowę).

Od ludowców nigdy nie żądałem i nie żądam brawa.

Marszałek. Głos ma p. T. Cieński.

P. T. **Cieński**. Wysoka Izbo!

Już szereg mowców zabierało głos w tej ważnej sprawie, która nas obecnie zajmuje a jeszcze widzę długi szereg posłów zapisanych do głosu, których pewnie chętnie słuchać będziemy.

Widzę, że między innymi zapisany jest do głosu także p. Kozłowski, który z pewnością przemówienie swoje jak zawsze uzasadni mnóstwem szczegółów dotyczących tej sprawy.

Dlatego ograniczę się o ile możności do najkrótszego przemówienia i poruszę tylko z jednej strony ważniejsze momenta a z drugiej chcę podzielić się z Wysoką Izbą doświadczeniem i znajomością stosunków jako gospodarz i znajomością stosunków pewnych bliżej mi znanych okolic.

Należy nam się zastanowić, dlaczego ta sprawa, którą Wysoki Sejm rezolucyą w r. 1907 niejako załatwił, ponownie zajmuje nas teraz.

Co zaszło?

Czy zmieniły się stosunki kraju naszego na lepsze, że to co przed dwoma laty wydawało się nam klęską dla rolnictwa dziś nią być nie ma?

Czy może ze strony Rządu wyrównane zostały owe straty, które nam grożą, czy może skompenzowane zostały jakiemi innemi korzyściami?

Czy może korzyści dla państwa i kraju na innych polach są tak doniosłe, że tu interesa naszego kraju ustąpić powinny?

Coś z tego zajść musiało, skoro reprezentacya nasza we Wiedniu zajęła obecnie stanowisko odmienne od rezolucyi z r. 1907.

(P. **Skwarko**. Jest nadzieja na teki ministeryalne).

Co do mnie zapatrywanie moje jest takie. W kraju naszym nie zmieniły się stosunki na lepsze, lecz raczej przeciwnie. W ostatnich latach niebywałe klęski elementarne spadły na nasze rolnictwo i to w takich rozmiarach, jak dotychczas nigdy, bo od Czeremoszu aż do Wisły kraj cały w przeszłym roku poniósł ogromną klęskę.

Niebywałe wylewy, słoty, przeszkody w zbiorach tak zboża jak i siana sprawiły to, że każdy gospodarz wielki, średni i mały był w rozpaczliwem położeniu. Ciężko było przetrwać ten rok.

Przyszedł następny. Nadzieje były wielkie. Tymczasem posucha sprawiła także znaczny ubytek w zbiorach zwłaszcza siana. W tym roku jest nadzwyczaj mało paszy i te ceny, które w przeszłym roku doszły do niebywałej wysokości, zdawało się, że i w tym roku się nie zmniejszą a przez to utrudnione będzie utrzymanie bydła – w ogóle inwentarza żywego.

W okolicach, które bliżej znam, np. w górskich i podgórskich nad Czeremoszem, Prutem, Świcą i Łomnicą gdzie ludność utrzymuje się przeważnie tylko z chowu bydła, świń i owiec, te klęski niebywałe w zeszłym roku sprawiły ogromne straty.

Działo się coś niesłychanego, co gospodarze musieli przejść i wycierpieć. Wysprzedawali bydło za bezcen, lub ginęło w oborach, gospodarze wypędzali bydło do lasów, ażeby nie widzieć jak ginie i ryczy z głodu w oborach. Jednakże odmawiali sobie gospodarze i najlepsze sztuki starali się utrzymać. Utrzymali i przezimowali, ale zadłużyli się po uszy.

Znam gospodarzy hucułów, którzy po paręset reńskich wydali na przezimowanie 2, 3 krów, kilku owiec i świń.

Więc jakiej to wartości dla nich nabrał ten inwentarz. Prawda, że teraz te woły i krowy, które się odżywiły na pastwisku, są piękne, bo co lopsze i odporniejsze zostały, ale ten gospodarz wszystko co mógł, położył na szalę, aby utrzymać ten inwentarz.

Więc jedyna nadziaja, że będzie znowu korzystna konjunktura, że wrócą ceny takie, jakie były przed paru laty, daje mu siłę, ażeby wytrwał w tem trudnem położeniu, w jakiem się znalazł przez zadłużenie się.

To też na lepsze — niestety nie widzę, żeby się zmieniło — raczej na gorsze.

Na Podolu także nielepsze stosunki Tam. wiecie Panowie, że nie ma zupełnie pastwisk i łąk a więc gospodarz musi to zastępować lucerną i koniczyną. Więc chowa nie wiele, ale widzę coraz lepsze sztuki bydła i karmi świnki, aby uzyskać jakikolwiek dochód na te rozmaite potrzeby, tak ciągle wzrastające, jak to bardzo wymownie przedstawił poprzedni mowca p. Witos.

Wszystko więcej kosztuje i podatki większe i odzież i uprząż droższa, każda potrzeba podnosi budżet jego znacznie. I tu jedynym prawie dochodem gospodarza na Podolu są świnki, jest czasem parę wołów.

Gdy te stosunki się zmienią a choćby groźba bytu i niepewność, że zmienić się mogą na gorsze, bardzo to wpłynie deprymująco na rolnictwo i chów bydła, wogóle na stan rolnictwa i włościaństwa naszego.

(*Potakiwania z ław ruskich i ludowców*).

Więc na pierwsze zapytanie odpowiedź moja musi wypaść przecząco, że stosunki nie zmieniły się na lepsze lecz na gorsze.

Teraz drugie było zapatrywanie postawione. Czy wyrównane są te straty przez jakie zarządzenia rządu czy uchwały parlamentu? Ja Panowie tego nie widzę. Przeciwnie, jeżeli tylko co w naszem rolnictwie zaczyna lepiej iść, jeżeli weźmiemy się do tego, ażeby korzystać że jakiś błysnął promień, że tam będą lepsze korzyści i dochody, zaraz przychodzi utrudnienie: Przychodzi konkurencya, wysokie taryfy, szykany weterynaryjne i różne inne trudności, które gdy się przez szereg lat powtarzają, wszystko albo zachwiane albo zagrożone w swojem istnieniu.

Tak było z gorzelnictwem, tak było z krochmalarniami, które pochłonęły kapitały daremnie, prawie w błoto rzucone, to grozi cukrownictwu, które tak mało rozwinięte w naszym kraju. I tu jedynie tylko niespożytej energii ks. Andrzeja Lubomirskiego przypisać należy, żeśmy w tej walce nie upadli, którą nam konkurencya stworzyć chciała. Rząd z pewnością nie starał się jej uśmiercić, tylko raczej pomagał kartelowi.

Tak jest teraz z chowem bydła, tak będzie z chowem świń, jeżeli te traktaty będą zawarte w tych rozmiarach, jak tu o nich słyszałem. Tak jest z handlem drzewa. I dziś wiemy, jak spadła dębina dlatego, że z Rosyi puszczono progi do Galicyi w wielkiej ilości. I tak na każdem polu dzieje się u nas.

W czem nam pomaga Rząd? Taryfy niekorzystne dla nas — jeżeli się koleje buduje, to nigdy inaczej, tylko pierwsze zapytanie jest, jakie to będzie miało znaczenie dla wojskowości, a nikt się nie pyta, jakie to będzie miało znaczenie dla pewnej okolicy, dla gospodarstw i rolników. W takich warunkach rolnictwo nasze nie mogło silnie stanąć, przeciwnie stoi bardzo słabo i każdy atak wymierzony dziś może je bardzo zachwiać i przyczynić się do ruiny wielu tych jednostek, które mają być podstawą narodu i siłą kraju

Teraz jeszcze jedno zapytanie, które tutaj podnoszono z różnych miejsc: mocarstwowe stanowisko, polityka zagraniczna, względy na państwowe potrzeby i t. d., czem właściwie tu w sejmie na szczęście się nie zajmujemy, ale zato niestety reprezentacya nasza we Wiedniu bardzo często z tem się liczyć musi i nie wiem, czy nie za często się liczy i czy nie za wiele to uwzględnia.

Proszę Panów mówimy o mocarstwowem stanowisku. Jaką nam sytuacyę stworzyła ta polityka hr. Aerenthala? Jakie korzyści dla państwa, jakie korzyści dla kraju wypłynęły? Ta zmiana słowa „okupacya“ na słowo „aneksya“ co to kosztowało państwo, w jakie stosunki pchnęło kraje?

Zdajmy sobie z tego sprawę. Więc pierwsza „korzyść“: koszta wynoszące kilkaset milionów. W czasie kiedy państwo nie obfituje w te miliony będzie się musiało oglądnąć bez względu na to, że przyrzekło się krajom sanacyę finansów, aby z nich wyciągnąć jeszcze te miliony.

Druga „polityczna korzyść“. Czy nam wszystkim, i najlepszym nawet Austryakom dogodziła tak ta zależność wielka od swego sojusznika na zachodzie? A co się przez to stało? Stała się daleko większa zależność, rzeczywiście już terez graniczącą z poddaństwem jakiemś.

Tośmy zyskali a z drugiej strony na południ. wschodzie, gdzie były stosunki spokojne, zamieniły się na drażliwe i niepewne.

To są zyski a za to trzeba szukać sojuszów, za które my mamy płacić nie Niemcy, ale kraj nasz. Niemcy dziś po-

syłają do Romunii różne towary wartości około 200 milionów i to chcą sobie zapewnić a ty Galicyo płać haracz za tę politykę awanturniczą pana ministra.

Weźmy dalej, jakie stanowisko to państwo zajmuje wobec naszego kraju w chwilach poważnych. Trzeba tu było siedzieć na wschodzie w ten czas, kiedy tam szły szeregi naszych żołnierzy, kiedyśmy słyszeli pytania: a to co się dzieje? Od Skały po Sokal i dalej wszystko się opróżniało z wojska, granica została otwarta. Natomiast w Proskirowie, Radziwiłowie etc słyszymy: dziś 5.000 jutro 2.000 Kozaków i różnych wojsk umieszczono.

Cóż to ma znaczyć? Galicya nie będzie się bronić teraz, my ich potem wypędzimy. To jest wzmocnienie gospodarczych stosunków w kraju, ażeby się zdawać na łaskę wojsk nieprzyjacielskich, które będą przemaszerowywać jak przez swój kraj, to jest obrona kraju naszego.

A z drugiej strony słyszymy — stają korpusy sprzymierzeńca, gdzie? na granicy Królestwa Polskiego i może wejdą do Warszawy a czy stamtądby wyszły, to wątpliwa rzecz. To jest obrona interesów kraju, obrona nas jako Polaków i Słowian. Za to mamy płacić haracz my jedynie.

Ale przechodzę teraz do rzeczy realnej. Słyszę tutaj, p. Namiestnik powiada, że traktaty zawarte, nie bądźcie dziećmi. Jeżeli tak, to szkoda, że JE. p. Marszałek postawił na porządku dziennym tę rezolucyę, bo nie mamy o czem radzić. Ale zdaje się, że nie wszystko jeszcze stracone i chodzi o to, aby stanowisko naszej reprezentacyi we Wiedniu było silne i ażeby wszystkich połączyć, ażeby wiedzieli tam we Wiedniu, że cała reprezentacya naszego kraju w parlamencie stanie do obrony od złych skutków, jakie z traktatów na kraj i rolników naszych spaśćby miały, bo rolnicy są podstawą narodu i kraju.

(*Oklaski*).

Przepraszam, że w tem miejscu muszę się zwrócić do ks. Stojałowskiego, który, być może dla zręcznej polemiki to zrobił — i oświadczyć, że niepotrzebnie tu podniósł zarzut uciskania słabszego przez zamożniejszych. Wszędzie się zdarza, że silniejszy ciśnie słabszego a tego nie uniknie się inaczej, jak przez umoralnienie, przez budzenie oświaty, rozwijanie dobrego serca religijności, to może pomódz — ale mówić ażeby ktoś mógł stanąć na stanowisku: to człowiek szkodliwy dla społeczeństwa i trzeba go potępić.

Tak być nie powinno. Obowiązkiem włościaństwa zamożniejszego powinno być dążenie do tego — co jest i zadaniem tego Sejmu — ażeby w społeczeństwie utrzymać harmonię warstw społecznych, jeśli to społeczeństwo ma być zdrowem. I nie zawodnie te szersze warstwy, to gros społeczeństwa powinno doznać w tym Sejmie troski i opieki.

Myślę, że tem silniejsze będzie stanowisko Koła polskiego we Wiedniu, jeśli potrafi społeczeństwo rolnicze i kraj cały obronić od klęski, która mu grozi.

Nie mają innej rezolucyi jak te dwie, większości i mniejszości i nie chcąc stawiać dodatków, głosować będę za wnioskiem mniejszości.

(*Oklaski.*)

P. **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Urbański.

P. **Urbański.** Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Do głosu zapisani są za wnioskami mniejszości pp. Skołyszewski, T. Staruch, Styła, Oleśnicki, Stapiński i Kozłowski, zaś za wnioskami większości pp. Maryewski, Ciuchciński, Rutowski, Kleski, Czaykowski, Wł., Wiktor, Federowicz, Sala, Adam i Rittel.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos w sprawi formalnij.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Sprawa je duże ważna, bo wże druhyj deń je na porjadku dnewnym i my czuły, jak tu sami posły polski promawłały a żaden ruskyj, bośmo sia piznijsze zapysały do hołosu. My majemo takoż deszczo o tim skazaty, dlatoho proszu szczoby wysoka Pałata riszyła pry wybori mowciw generalnych daty hołos takoż posłowi ruskomu.

Marszałek. Zwracam uwagę szanownego posła, że Izba może już po zamknięciu rozprawy pozwolić mówić wyjąt-

kowo jednemu mowcy. Uważam więc enuncjację szanownego posła jako postawiony w tym kierunku wniosek.

Czy w sprawie zamknięcia rozprawy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza z zamknięciem rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Rozprawa zamknięta, proszę o wybór mowców generalnych. Mowcy ci będą przemawiali wieczorem. (*Po chwili.*) Mowcą generalnym większości jest wybrany poseł Rutowski, mowcą mniejszości p. Kozłowski.

P. T. Staruch postawił wniosek, aby Izba jemu pozwoliła również mówić.

P. **Skwarko**. Nejemu ałe Rusynowy.

Marszałek. Proszę więc o desygnowanie mowcy.

P. **Skwarko**. P. Oleśnicki.

P. T. **Staruch**. Olesnyckyj je choryj i widstupyw meni hołos.

P. **Skwarko**. Skażemo weczerom.

Marszałek. A więc głosowanie nad wnioskiem p. T. Starucha odbędzie się wieczorem, poczem przemawiać będą mowcy generalni.

Posiedsenie odraczam do godziny 7-mej wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 15 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 14. października 1909.

(Po przerwie o godzinie 7. minut 25 wieczór).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku nagłym p. Myjaka i tow. w sprawie traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi.

Kwestya dopuszczenia do głosu wogólnej rozprawie p. T. Starucha nie będzie przedmiotem głosowania, gdyż w porozumieniu z p. T. Staruchem dam mu głos w rozprawie szczegółowej. Obecnie p. T. Staruch zrzeka się głosu.

Głos ma generalny mowca mniejszości p. Kozłowski.

P. **Kozłowski**. Wysoki Sejmie!

W interesie rzeczy żałować należy, że rozprawa, która powinna była zachować przedmiotowy charakter, dała powód do wzajemnych ataków na stronnictwa, co do przedmiotowego wyjaśnienia sprawy wcale się nie przyczynia.

Wolałbym, żeby dyskusya była wzięła inny obrót, więcej wzajemne przekonanie mający na celu, gdyż namiętne wyrzuty przyczyniają się tylko do tego, że stronnictwa zamiast przekonywać się wzajemnie — przeciwnie zacinają się coraz bardziej przy swojem zdaniu i rozgrzewają w walce.

Co do mnie, to dopóki nie nabiorę innych przekonań, mam obowiązek w tych granicach, które mi statut Koła zakreśla, bronić moich przekonań.

Lojalność nakazuje mi jednak oświadczyć, że prezesowi Koła nie można w tej sprawie uczynić zarzutów, bo sam byłem świadkiem, jak przed wniesieniem traktatu rumuńskiego starał się o przeprowadzenie dawniejszej uchwały sejmowej w tej mierze a potem stanął wobec różnicy zdań w Kole i jeżeli rząd uznając dotychczasowe zaopatrzenie Galicyi w mięso za dostateczne, w przedłożeniu swojem żadnej składnicy w Galicyi nie proponuje, to jest to skutek poprzednich zabiegów prezesa Koła i jego usilnych starań.

Jeżeli mimo to wielce ceniony przezemnie kolega z Rady państwa, z którym polemizować nie chcę, nietylko dlatego, że cieszę się jego względami, ale dlatego, że jest nieobecnym i nie może odpowiedzieć na moje wywody, postawił w komisyi wniosek o zaprowadzenie dwóch składnic w Galicyi, to muszę stwierdzić, że stało się to w granicach statutem członkom Koła zakreślonych w komisyach, że nie naruszył on solidarności Koła, lecz wnosząc rezolucyę na str. 693 sprawozdania komisyi Nr. 193 przedłożoną a rząd do założenia dwóch składnic jednej w Krakowie a jednej we Lwowie wzywającą, tylko działał bez wiedzy Koła i bez upoważnienia prezesa Głąbińskiego.

Do udziału w dyskusyi skłania mnie

również i ta okoliczność, że Koło polskie wprawdzie w ostatniej dyskusyi nad tą sprawą odrzuciło wniosek reasumcyi, że jednak tak prezes Koła, jak i inni mowcy bynajmniej nie uważali ponownego rozpatrzenia sprawy w jesieni za wykluczone.

Zabieram głos nie w celu rekryminacyi ale w celu poddania niektórych momentów ocenieniu Wysokiej Izby.

Wygrany pomimo rozmyślnej nieobecności na posiedzeniu komitetu Związku rolniczego dla traktatów handlowych do wydziału Związku rolniczego, którymiał przeprowadzić w tej sprawie rokowania z rządem, w całej tej akcyi udziału nie wziąłem i zaproszenia na konferencyę do ministra prezydenta nie przyjąłem, bo w Wiedniu ma prawo i obowiązek działać w tej kwestyi wyłącznie prezydyum Koła a w nieobecności to jest w chwili przerwy prac Koła nikt inny w braku upoważnienia Koła do rokowań nie ma prawa.

Co do mnie nie uznawałem się zatem za upoważnionego do działania w tej sprawie i szanując statut nie z powodu słabości, jak doniosły dzienniki, powstrzymałem się od udziału w obradach.

Tutaj jednak w kraju mam prawo określić moje przekonanie, bo jako poseł muszę powiedzieć czarno albo biało, oddać głos za albo przeciw i mam obowiązek wyjaśnić jakie względy skłaniają mnie do głosowania za wnioskiem mniejszości.

O jedno szanowni panowie proszę: dlatego, że bronię w tej sprawie rolniczego interesu, który w niej przeważa, nie posądzajcie mnie o obojętność dla miast, dla których mam gorące serce, bo uważam je za rozsadniki oświaty, kultury i polskości w naszym kraju; niech też zapanuje między nami wzajemna wyrozumiałość i ocenianie wzajemne dobrej woli.

Jakkolwiek nieprzysięgałbym na to, że to sprowadzanie obcego bydła obniży ceny mięsa, bo to są impondrabilia, a ceny bydła od cen mięsa stanowczo odróżnić należy, to choć za interesami rolniczymi przemawiam, czynię to nietylko dlatego, że widzę w tem interes znacznej z rolników złożonej większości, nietylko ze względów społeczno politycznych w uwzględnieniu interesu ludzi, którzy nie jedzą mięsa ani nie piją kawy i herbaty, a żyją ze szczupłych dochodów, jakie daje chów bydła i trzody, ale ze względu na interes krajowego bilansu, o którym tak pięknie i przekonywująco mówili posłowie bar. Battaglia, Kolischer i Adam, a mianowicie ze względu na okoliczność, że eksport bydła i trzody do innych krajów austryackich jest jedną z najbardziej czynnych pozycyi tego bilansu, a przeto poparcie tego eksportu i odwrócenie działania niepomyślnych czynników od jednej z niewielu gałęzi pracy, za której płody pieniądz wchodzi do kraju, nie jest wyłącznie interesem jednej warstwy społecznej, ale interesem krajowym, interesem bilansu krajowego, który zasługuje nawet na pierwszeństwo przed bilansem peństwowym.

Posłowie: hr. Mycielski w nadzwyczaj wymownem przemówieniu, p. Stefczyk w nader gruntownym wywodzie i p. Cielecki w wygłoszonej ze staropolskiem zacięciem i wielką znajomością spraw rolniczych mowie, roztoczyli szerokie tło, na którem w zamierzonym traktacie z Rumunią i Serbią pojawia się nowa dla rolnictwa szkoda. Stąd też traktat rzeczony nie jest bynajmniej faktem oderwanym, ale jednem więcej ogniwem w łańcuchu faktów ujemnie wpływających na rozwój rolnictwa.

Wysokość stopy procentowej, drożyzna pieniędzy i utrudnienie korzystania z kredytu, które było wynikiem targu międzynarodowego, dało się rolnictwu dotkliwie we znaki, a z Banku austro-węgierskiego nie ma rolnictwo z powodu postanowień jego statutu nawet tych częściowych korzyści, jakie w podobnych instytucyach zabezpieczono rolnictwu w Niemczech i we Francyi.

Głosowanie za ugodą z Węgrami było ofiarą z naszej strony dla mocarstwowego stanowiska Austryi. Wówczas ofiara była niezbędną, bo chodziło o ważną polityczną sprawę, o zabezpieczenie całości państwa i wpływu jego zagranicą. Dziś łączenie importu 10.000 do 35.000 wołów i 50.000 do 120.000 sztuk trzody z mocarstwowem stanowiskiem Austryi byłoby rozpaczliwym pesymizmem, którego należy się tak samo wystrzegać jak megalomanii i fantastycznej przesady.

Ugoda rzeczona faworyzując konkurencyę wydaje rolnictwo naszego kraju na łup cieszącej się niższemi kosztami produkcyi i przewozu, niższemi podatkami, niższemi materyalnemi okowiązkami społecznemi, i popieranej silną pomocą państwa i rządu konkurencyi węgierskiej.

Przy obradach nad ugodą, podniosłem w Radzie państwa, że ochrona przed zawleczeniem zarazy z Węgier jest niedostateczną, że okręgi zamykane na Węgrzech są 2 do 3 razy mniejsze od granicznych galicyjskich. że proweniencye galicyjskie traktują surowiej od węgierskich, a ponieważ nie ograniczono importu do transportów kolejowych, a dalej, iż z powodu braku zakazu pędzenia drogami z Węgier i ograniczenia przymusu transportu kołami do miejsc o 1 dzień od stacyi kolejowych oddalonych, jest przemytnictwo na granicy i nie ma dostatecznego nadzoru Gdy posłowie polscy podnosili w Radzie państwa te okoliczności, pocieszano ich, że rząd podda granicę galicyjsko-węgierską starannemu nadzorowi. I ustanowiono wprawdzie w Peszcie weterynarza Polaka, człowieka sprężystego i fachowego, który jednak stale mieszka w Peszcie i zmuszony ciągle pilnować granicy morawsko-węgierskiej był na granicy, o ile mi wiadomo, tylko kilka razy i każdą razy wyłapał nieprawidłowości. Weterynarz ten ma za szczupłe środki na podróże. a powinien mieszkać nie w Peszcie, ale na granicy węgiersko-galicyjskiej, i ciągle po niej jeździć.

Z tego nauka wypływa, że gdy się chce pozyskać nasze głosy, to czyni się nam obietnice rekompensat a gdy Polacy głosowali, to — „der Mohr hat seine Schuldigkeit getan, der Mohr kann gehen".

(*Brawa*).

Jeśli w ten sposób wypełniają się obietnice przed uchwaleniem niezaprzeczonych konieczności państwowych dawane, jak tego przykład tak w tej sprawie, jak w sprawie języka w żandarmeryi, podatku domowo-klasowego, udziału w dochodach państwa i kanałów, których budowa w r. 1904 w moc ustawy rozpocząć się powinna, a do której zaledwo wykupno gruntu jest na ukończeniu, nie dziw, że wobec takich obietnic jestem ostrożnym i sceptycznym, i dopóki nie mam gwarancyi uzyskania odszkodowania przynajmniej częściowo szkodę z powodu traktatu wyrównających, wobec traktatu tak ze względów rzeczowych, jak i ze względów taktycznych zajmuję negatywne stanowisko, a zejdę z niego dopiero wtedy, jak się dowiem dlaczego to mam uczynić.

W sceptycyzmie co się tyczy wysokości odszkodowań utwierdza mię bowiem doświadczenie co się tyczy wysokości odszkodowania i dotrzymania obietnic w tym kierunku, a dopóki one nie są kieszeni, sceptycyzm ten na podstawie tego, co dotychczas zaszło, jest uzasadniony.

Teraz składam na stół Izby dowody i źródłowe, które umyślnie ze sobą przyniosłem, żeby się ustrzedz od uczynionego innemu koledze zarzutu, że bierze cyfry z powietrza, proszę też pp kolegów mnie kontrolować.

Podwyższają się taryfy i nie wiem poraz który od zaprowadzenia taryfy strefowej 1889—90 odzywają się obietnice peryodycznie się powtarzające i niedotrzymania obietnic indywidualizowania taryf danych w r. 1897, a choć szkody zagrażające krajowi z powodu nowego podwyższenia dzięki staraniom Koła i polskich członków rady kolejowej ograniczono, wpływ nowych taryf utrudni położenie rolnictwa i podroży przemysłową konsumcyę wewnętrzną.

Jako przykład przytoczę eksport jaj do Londynu w pakach, które w Londynie używają na trumny, drogą na Austryę i Hamburg kosztuje 9·40 m. za 100 kg. drogą na Rosyę i Rygę 6·70 i skarzy się na zły wpływ konkurencyi Rosyi, Rumunii i Serbii w handlu drobiem, jajami, który jest również ważną pozycyą eksportu naszego kraju.

Oto nasze zdobycze taryfowe.

O traktacie z Niemcami mówił p. Stefczyk. Jaki skutek tego traktatu? Skutek ten, że nas Niemcy po prostu wyrzucają, że ani jednej świni nie eksportujemy. A jaki skutek ze względu na monarchię? Dano Austryi kontyngent eksportu świń do Niemiec 80.000; a ile monarchia z tego do Niemiec importowawała? w r. 1906 tylko 260 świń, wr. 1907 tylko 114 w r. 1908 1447 a w 7 pierwszych miesiącach r. 1909 tylko 200.

Mówiono tutaj: Niemcy nie mają apetytu, że Niemcy nie jedzą wieprzowiny.

A jednak w pierwszym kwartale r. 1909 import świń do Niemiec wynosił 29.608 świń.

Wskutek ograniczenia na mocy traktatu drogi na Bodenbach i Bawaryę i wskutek zamknięcia drogi z Galicyi na Śląsk, szło na Katowice 78.848 świń rosyjskich.

No, stosunki weterynaryjne nie są

przecie tam najlepsze, a u nas się znacznie poprawiły.

Każde inne mocarstwo, pragnąc spożyć korzyści traktatu, za które zapłaciło, byłoby ustanowiło niską taryfę umożliwiającą Galicyi eksport na Bodenbach i zbyt w Saksonnii i Bawaryi. Wzorem w tej mierze może być Rumunia, która bydło dla Anglii przeznaczone przewoziła prawie za darmo, uchwaliła ustawę popierającą eksport, weszła w układ z przedsiębiorstwem eksportowem i jakby z wyraźnej aluzyi konzulatu niemieckiego wynikać się zdawało, wyznaczyła rodzaj ukrytej premii eksportowej. Jeśli mimo to eksport z Rumunii do Anglii i Egiptu się nie ustalił, to jedynie z powodu złej jakości mięsa, które ani w Egipcie, ani w Anglii, ani we Włoszech, ani na Malcie konsumentom nie smakowało, a o które mimo to u nas się ubiegają, i które w Austryi zapewne rozrywać będą nie tyle w celach zasilenia targu, ile w celach sztucznego obniżenia cen przez licytacyę in minus i współzawodniczenie złą jakością i coraz niższą ceną.

Wywóz bydła z Austryi do Niemiec wynosił w r. 1905 187.705 sztuk bydła rogatego.

w r. 1906 108 983 sztuk w r. 1907 87.038 sztuk, w r. 1908 84.249 sztuk.

W 7 pierwszych miesiącach r. 1909 46.409 sztuk bydła rogatego.

O ile jednak bierze Galicya udział w tym eksporcie? Galicya wywoziła do Niemiec w r. 1906 tylko 5.149 sztuk bydła rogatego. W r. 1907 eksport spada do 1.503 wołów, a w r 1908 wynosi 2.663 sztuk bydła rogatego. Wedle cyfr zawartych w raporcie konsulatu niemieckiego w r. 1906 tylko 816, a w r. 1907 tylko 328 wołów.

Podwyższenie podatku od wódki i zniżenie bonifikacyi wpłynie również ujemnie na produkcyę rolniczą, a dotknie przez ograniczenie intenzywnego gospodarstwa także i robotnika, może również przeszkodzić powstaniu także i związkowych gorzelń włościańskich, które zapewne za wzorem Ślązka w Galicyi wskutek parcelacyi majątków mogłyby i powinnyby powstać. Emigracya z Galicyi, która jest wynikiem braku przemysłu i i wykazanej dowodnie przez p. Mycielskiego niedostatecznej rentowności średnich gospodarstw, utrudniającej im trzymanie stałych robotników w r. 1900, w którym wynosiła w Austryi 93.000, wzrosła w r. 1907 na 177.000. Miała ona obok ujemnych i wątpliwych tę dobrą stronę, że z jej powodu wchodził pieniądz do kraju i umożliwiał robotnikom ze względów społeczno-politycznych wskazane nabycie gruntów. W r. 1908 wskutek przesilenia finansowego w Ameryce równoważy się ilość powracających z liczbą emigrantów, w pierwszym kwartale z 1909 wynosi liczba emigrantów z Austryi 103.864, a więc trzy razy więcej, aniżeli w r. 1907 (32.500) a 20% mniej, aniżeli w r. 1908. Głównego kontyngentu dostarcza Galicya. Zarobki robotników galicyjskich w Niemczech utrudnione przez szykany władz, o które Koło interpelowało, wobec których jednak reklamacye rządu wspólnego okazują się bezsilne.

Dla rozwoju produkcyi chmielu ustawa o proweniencyi stanowczo jest niekorzystną.

Z tego tła i z tego stanowiska trzeba osądzić ten traktat. Jeżeli na wszystko się zgodzimy, w takim razie trzeba będzie robić ofiarę jedną po drugiej.

Trudnem jest dla mnie zadanie mówić o tak suchym przedmiocie i nużyć Panów suchemi cyframi, a trudniejszem jeszcze porywać się z mojej strony na polemikę z tak znakomitym znawcą spraw handlowych, jakim jest wielce szanowny p. br. Battaglia. Czy to nie jest junactwem gorszem od zuchwalstwa tego dzikiego Galla, który targnął się na brodę senatora rzymskiego, kruszyć kopie z posłem, który wielką część życia poświęcił pracy na polu handlowo-ekonomicznem, na którem ja pracuję jedynie przygodnie i który bogate swoje doświadczenie z pożytkiem dla kraju tym sprawom poświęcił.

(*Brawa*)

Szanowny p. Battaglia obracał się w ostatecznościach a w pierwszem przemówieniu o traktacie z Rumunią — przypomniał następujące zdarzenie: Po zamianowaniu Alfreda Potockiego ministrem-prezydentem powiedział b. sprechminister gabinetu Auersperga, Unger: „Ja nie znam programu Potockiego, ale ten program potępiam“. W pierwszem przemówieniu o traktacie p Battaglia powiedział, że nie słyszał cyfr, przytoczonych przez przeciwników traktatów,

że wie o nich tylko przez kolegów, ale że te cyfry wyrwane z powietrza.

(*Wesołość*).

(Ks. **Stojałowski**. Tysiąc milionów, to rzeczywiście z powietrza wzięte).

W drugiem przemówieniu p. Battaglia się poprawił, przytoczył mnogość cyfr, ale poprostu igrał z temi cyframi.

Polemikę rozpoczynam od podziękowania za zapewnienia lewicy, że popiera i popierać będzie rozwój rolnictwa. Jakkolwiek w sprawie traktatu i ceł zbożowych widać w tym kierunku ze strony lewicy pewien platonizm, wierzę życzliwości lewicy dla rolnictwa i wdzięczny jestem p. Rutowskiemu za inicyatywę w systematycznem poparciu i organizacyi chowu bydła, którą tak znakomicie przeprowadzili Adam Sapieha i Brykczyński.

Niech mi będzie wolno również z wielką wdzięcznością stwierdzić, że w r. 1903—6 podwyższenie dodatków na rolnictwo w komisyi budżetowej przechodziło najczęściej głosami członków lewicy przeciwko głosom większych właścicieli ziemskich z prawicy, którzy zamiast szerszego widnokręgu ekonomicznego, mieli na oku względy budżetowe, ważne zapewne, ale w takiej sprawie nie mogące być wyłącznem kryteryum decyzyi.

Może ta okoliczność dała p. Stapińskiemu powód do uczynionego właścicielom obszarów zarzutu zbytecznej abnegacyi. Jeżeli jednak p. Stapiński równocześnie podniosł, że ci właściciele własnego interesu i własnej gospodarki nie pilnują i nie myślą o lepszej doli dla siebie i dla swoich dzieci, to chciał zapewne pochwalić ofiary łożone przez właścicieli obszarów z zaparciem się siebie na rzecz sprawy publicznej, cieszę się też, że po kilku latach wspólnej pracy dał p. Stapiński właścicielom obszarów pewne zadośćuczynienie za czyniony dawniej zarzut powodowania się wyłącznie interesem klasowym.

Porównanie dwóch mów szanownego posła br. Battaglii prowadzi mię również do dalszego podziękowania za częściową zmianę założenia i stwierdza, że przysłowie „La nuit porte conseille“ ma zastosowanie do pewnych modyfikacyi poglądów szanownego mowcy.

Po przespaniu kilku nocy bowiem szanowny poseł do pewnego stopnia zmodyfikował swoje poglądy.

W pierwszem przemówieniu p. br. Battaglia uznał traktat za nieszkodliwy dla rolnictwa, a mimoto nie sprzeciwia się odszkodowaniom za rzecz nieszkodliwą, dziś zaś zarzucał drugim sofistykę. A o ile w pierwszej mowie p. Battaglii powołanie się na nieszkodliwość traktatu nie odpowiadało interesowi kraju, bo utrudniało Kołu uzyskanie odszkodowań, o tyle z pierwszej części drugiego przemówienia p. Battaglii odnosi się wrażenie Montaige'a „Ignoramus“ i przychodzi się do przekonania, że sam p. Battaglia nie może przewidzieć skutków traktatu, a wobec tego i wnioski o jego nieszkodliwości odpaść muszą. A jeżeli szanowny poseł Battaglia z tem ostrzeżeniem przytaczał swoje wywody, to nie mogę mieć nic przeciwko temu do zarzucenia.

(*Wesołość*).

P. Battaglia przytaczał wiele cyfr, niektóre z tych jednak tak, jak jeden z bożków, zdaje się Minos, który dzieci sam stwarzał, ale i pożerał, albo sam p. Battaglia kwestyonował, albo też wykazywał, że to są cyfry przypuszczalne, potem zaś zarzucał innym przypuszczalne obliczenie procentu strat. Gdy p. Battaglia mówił, zdawało się mówcy, że słyszy ambasadora rumuńskiego, układającego się z rządem austryackim.

(*Wesołość*).

A jeżeli Rumunia wysłała do Lwowa specyalnego korespondenta i ogłosi panegiryk p. Battaglii na rzecz traktatu w języku rumuńskim, obawiam się, że to zaszkodzi sprawie traktatu w Rumunii i podwyższy żądania Rumunów.

Gdy p. Battaglia po raz pierwszy zarzucił przeciwnikom traktatu, że dosiadają nie pegaza, ale świni, serdecznie się śmiałem i gestem winszowałem p. Battaglii dowcipu, mniej się rozweseliłem, gdy p. Battaglia drugi raz ten koncept powtórzył, bo wszakże przysłowie francuskie mówi, że dowcip po raz drugi przez autora powtórzony traci wrażenie bezpośredniego i naturalnego wdzięku. Zacząłem też po drugiem przypomnieniu szperać w pamięci i przypomniałem sobie, że już gdzieś ten koncept słyszałem, przekonałem się też, że dowcip ten nie jest jajkiem Kolumba przez p. Battaglię odkrytem, i powiedziałem: „Aha panie pośle, z „Dyabła“ czerpiesz swoje koncepty“.

(*Wielka wesołość*).

t. j. nie od Lucypera, ale z krakowskiego humorystycznego pisma.

(*Wesołość*).

Jeżeli tak poważny polityk bez zacytowania źródła popełnił plagiat, czerpiąc argumenty w pismach humorystycznych, to i ja także pozwolę sobie sięgnąć do złotej skarbnicy humorystyki i przypomnę sobie, że dy raz jeden z najświetniejszych retorów pierwszego Sejmu hr. Leszek Borkowski poszedł na ślub w kościele w kontuszu, a na ucztę weselną we fraku, pismo humorystyczne „Kuźnia“ wyrysowało jedną połowę hr. Borkowskiego w kontuszu a drugą we fruku z napisem: „To dla niemądrej ulicy, a tamto dla jeszcze mniej mądrego salonu“.

(*Wesołość*).

Tak samo wniosek większości komisyi połowiczny, rolników chce nakarmić ubolewaniem z powodu zawarcia traktatu, a na jego zatwierdzenie milcząco się zgadza. A nawet ze stanowiska tych, co stoją na gruncie kompromisowym, do których nie należę, nie jest to właściwą taktyką w celu uzyskania dostatecznych odszkodowań.

Wniosek komisyi wychodząc z punktu bliżej przez nikogo jeszcze głośno w Sejmie nieokreślonych interesów politycznych, osłabia wspólną akcyę rolników austryackich, którzy w sprawie Galicyi o wiele więcej od innych obchodzącej, w tej sprawie byli dla nas przednią strażą, a w skutkach swoich osłabiają konieczną w dynamicie politycznej, nawet w celu załatwienia rzeczy krakowskim targiem, odporną siłę, doprowadzić może do tego, że jeśli tylko Serbia na warunki traktatu się zgodzi, a Węgry od trudności odstąpią, traktat z Serbią jeszcze szkodliwszy dla rolnictwa od rumuńskiego stanie przed Parlamentem znów z sygnaturą urojonej konieczności państwowej, która traktatowi rumuńskiemu tak dobre oddała usługi. A i więc niechże i na rok przyszły większość komisyi przygotuje ubolewanie nad traktatem z Serbią, a mowca obawia się również, że trzeba będzie w roku przyszłym uchwalić ubolewanie z powodu niedostatecznych odszkodowań.

Wniosek większości nie wygląda wcale na dzieło jednolitej myśli; znać też na nim wiele pilników. Z ubolewania nad traktatem dotychczas nieuchwalonym przez Parlament należałoby wysnuć wniosek, że większość komisyi oświadczy się przeciwko zatwierdzeniu traktatu. Tego nie powiedziano, ale wysunięto na pierwszy plan w sprawie, w której ekonomiczne względy zazwyczaj rozstrzygają, stronę polityczną. Adpowiedzą mi na to, że w polityce trudno się domagać ścisłości wnioskowania, że polityka nie jest logiką i jest niewątpliwie wiele przykładów, że nią nie jest. Polityka powinna być jednak polityką t. j. przewidywać, o ile to być może, skutki kroków podjętych, a pod tym względem zejście z negatywnego stanowiska z r. 1907 może tylko obniżyć wartość przedmiotu i cenę targu.

Polityka jest dziś niestety bardzo często targiem, a w targu odnosi korzyści nie ten, co grając z otwartemi kartami, jak to w Sejmie w tej sprawie w niebacznych przemówieniach już uczyniono, nie ten, który mówi, że przedmiot targu sprzedać musi, ale zazwyszaj ten, który z wprowadzeniem przedmiotu na targ czeka aż do wyjaśnienia ceny i nie robi interesów in blanco!

Znacznie cenniejszem od wniosku większości jest sprawozdanie komisyi, a podziwiać należy dokonanie w tak krótkim przeciągu czasu, tak starannego, zajmującego i pouczającego elaboratu, lecz i na słońcu są skazy i w sprawozdaniu są obok zalet i luki. A zresztą sam p. Krzysztofowicz tak nas popsuł dawnemi swemi cennemi sprawozdaniami, że jesteśmy pod tym względem wybredni. Dawniejsze sprawozdania p. Krzysztofowicza rzucały bowiem nietylko jasną strugę światła na przedmiot, ale prowadziły do decyzyi. W sprawozdaniu o traktacie natomiast p. Krzysztofowicz, co prawda skrępowany rezolucyami większości komisyi, mało miał swobody ruchów, widać też w referacie pewien ruch wahadłowy, pewne hamletowskie „Być albo nie być“, a wahanie to udziela się także czytelnikowi. Nie przeszkadza to wcale, że sprawozdanie p. Krzysztofowicza jest arcydziełem pracy, a nietylko pracy, ale także i sztuki dyplomatycznej.

Szanowny sprawozdawca słusznie podnosi, że w handlu nierogacizną bądźto z powodu konkurencyi węgierskiej, bądźto z powodu zmów pośredników i spekulacyi a la hausse, handel albo wyzyskuje konjunkturę, albo podnosi cenę niezawiśle od innych, naturalnych czynników; są przeto fluktuacye około 20% wynoszące.

A więc już dziś stosunki od woli naszej niezawisłe, sprawiają handlowi bydłem wiele trudności, już dziś spaczenie naturalnych czynników zbyt częste,

a nie braknie w ostatnich latach przykładów skoków w cenach i trudności zbytu. A więc, czyż wobec tego się godzi do tego złego, jakie już jest, dodawać nowe złe i do produkcyi znękanej dotkliwemi skutkami lat nieurodzaju, wylewów i braku paszy a przytem niepokojonej ciągłą zmianą cen i dotykanej tak zarazami jak i zakazami obrotu z powodu zaraz zadawać nowy cios?

Szanowny ks. prałat Stojałowski żąda matematycznego dowodu, że traktat z Rumunią z pewnością sprowadzi ruinę włościańskiego stanu, mnie się zaś zdaje że już sama wątpliwośc pod tym względem powinna wystarczyć do głosowania przeciwko traktatowi bo eksperymenta w tym kierunku in anima vili równają się wiwisekcyi.

Mówiąc o rzeczach przyszłych, a zawisłych od wielu czynników dziś nieobliczalnych wystrzegam się twierdzeń zbyt daleko idących i przesądzać nie chcę, czyli traktat sam w sobie w oderwaniu od innych już dziś dla produkcyi niepomyślnych czynników, sprowadzi ruinę całego stanu włościańskiego? tego nie wiem, wolno mi jednak na podstawie cyfr przypuszczać, że traktat rzeczony w łączności ze spekulacyami handlarzy i ze zmniejszeniem się wywozu, może mieć wpływ niepomyślny na materyalne warunki bytu mniej odpornych egzystencyj włościańskich, że wraz z innymi czynnikami, których działania nie możemy odwrócić, może wpłynąć na zniżkę cen i przyczynić się do tego, że bądźto przed zimą bądźto na przednowku bydło i trzodę jeszcze w większej liczbie i po niższej cenie, jak dotychzas, sprzedawać będą.

A jest przecież zadaniem naszem przedewszystkiem te mniej odporne egzystencye włościańskie ochronić od szkody.

Czy ceny wskutek traktatu zaraz spadną albo pójdą w górę? Jeśli zwiększenie podaży połączy się ze zmniejszeniem importu, jeśli konkurencya węgierska będzie tak działać, jak dotyczczas, a jeśli spekulacya handlarzy rzeczone naturalnie czynniki wyzyska w kierunku zniżkowym, a oprócz tego ilość paszy i urodzaj sprzyjać będą naturalnemu rozwojowi produkcyi, ceny niewątpliwie wskutek zwiększenia podaży spadną.

A teraz pytanie, czy jest absotutnie niemożliwem, aby w niektórych okresach pomimo traktatu ceny poszły w górę? Nie, nie jest wcale niemożliwem, ze z powodu znacznego zwiększenia wywozu, z powodu bardzo znacznego rocznego spożycia, z powodu przeszkód w obrocie bydłem i trzodą, z powodu zakazów wywozu i wewnętrznego, a dalej z powodu nieurodzaju i braku paszy. albo też z powodu pogorszenia jej jakości, skoro spekulacya handlarzy a la hausse te ceny wyzyska, ceny te chwilowo lub czasowo pójdą w górę, wówczas jednak ciągle rosnący import rumuński będzie w tym kierunku hamulcem; czyli jednak nastąpi znaczne powiększenie wywozu z Austryi zagranicę, oznaczyć się z pewnością nie da, faktem niezbitem jest jednak, że Galicya w ostatnich latach mało korzystała z tego wywozu, a więc, że podwyższenie wywozu z Austyi mieć może jedynie tylko pośredni wpływ na warunki galicyjskiego zbytu.

Z wywozu do Niemiec korzystaliśmy w ostatnich czasach mało, wywóz do Szwajcaryi i do Włoch zaś pokrywają wyłącznie prawie Węgry i kraje alpejskie.

A więc pod tym względem położenie nasze jest nierównie gorsze od położenia Węgier, którzy import kompensują eksportem. Węgry też jedynie tylko do wysokości były gotowe zgodzić się na import, do której wedle ich przepuszczeń miał się wzmódz eksport Węgier do Austryi i za granicę. Gdy Węgrom ciasno na targu, wysyłają bydło i trzodę do Austryi, do Szwajcaryi, do Włoch i do Niemiec, ale dokąd Galicya będzie wysyłać w chwilach, w których wskutek zwiększonej podaży wypierać Galicyę będą z dotychczasowych targów?

Twierdzenie, jakoby Węgrzy bez oporu przyjęli traktat, nie odpowiada zresztą rzeczywistości, przypominam deputacyę węgierskiego krajowego towarzystwa gospodarskiego z dnia 12. marca 1909 i odpowiedź ministra rolnictwa Daranyiego, który słusznie podniósł, że ekonomiczne interesa nie powinny paść ofiarą zmieniających się ewentualności politycznego życia i danych politycznych sytuacyi i wskazując na nacisk w sprawie importu mięsa, uczynił ewentualnie zgodzenie się na tenże import, co do ilości zawisłem od gwarancyi zwiększenia eksportu. Dzienniki też wówczas doniosły, że minister Daranyi nietylko deputacyi zapowiedział, że ewentualnie w razie dalej idących ustępstw poda się do dymisyi, ale jak zapewniają, zażądał uwol-

nienia od służby, którego mu odmówiono.

Proszę przeczytać mowę margrabiego Edwarda Pallavciniego o zagrożeniu interesów węgierskich wskutek importu z Rumunii i powtórzone w dziennikach wiadomości o rozprawach politycznych klubów węgierskich. Proszę również zachować w pamięci trudności ze strony Węgier, które skomplikowały rokowania w początku marca, a które dopiero w części około 22. marca a w całości około 10. kwietnia na wspólnej radzie ministrów częściowo usunięto.

Wszakże wskutek powyższych trudności ze strony Węgier na wspólnej radzie 17. marca jeszcze nie usuniętych, Rumunia chciała około 10. marca 1909 wymówić dziś obowiązujący traktat

Przechodzę do innych czynników, które pomimo traktatu mogą wpłynąć na podwyższenie cen. Zwyżka spożycia może do nich należyć tylko pod tym warunkiem, jeśli postępuje krokiem szybszym od wzrostu produkcyi, która w interesie rolnictwa rośnie i rosnąc powinna.

Inne zaś czynniki, które wpłynąć mogą pomimo traktatu na podwyższenie cen, a mianowicie zarazy, zakaz obrotu i wywozu, klęski elementarne, nieurodzaj i brak paszy wszakże to okoliczności katastrofalne dla rolnika, który zazwyczaj w podobnych wypadkach sprzedaje za pół darmo, a potem gdy ceny z powodu depokoracyi albo z powodu braku bydła nagłe podskoczą, z wysokich cen nie zawsze korzystać może, bo albo sprzedać z powodu zarazy mu nie wolno, albo wskutek biedy już sprzedał wszystko, co miał. Podwyższenie cen zresztą nie zawsze obejmuje te gatunki, które Galicya wywozi.

A zatem, czyliż się godzi do tych klęsk, które zsyła na rolnika Opatrzność, dodawać jedną zawisłą od woli ludzkiej, która po chwili braku w pewnej mierze przeszkadzać będzie podwyższeniu cen, z jakich korzysta ta mała ilość bydła i trzody, którą w podobnych chwilach rolnik prowadzi na targ i której wartością pokryć musi deficyty powstałe wskutek zarazy, braku paszy i nie urodzaju?

Czyliż nam wolno spuszczać się na Opatrzność i uchwalać traktat w tem przepuszczeniu, że wywóz za granicę i spożycie tak w Austryi jak i Galicyi cudownym sposobem nagle wzrośnie?

Czyliż nie jest o wiele prawdopodobniejszem, że, ewentualnie przyjęcie traktatu w skutkach swoich będzie tą kroplą wody, która przepełni już dziś wezbraną czarę?

Szanowny poseł br. Battaglia nie liczył się z tem niebezpieczeństwem, ale powiedziawszy w pierwszem swojem przemówieniu, że o ukształtowaniu się cen decydować będzie naukowy materyał i dydaktyczne względy, użył metody efektownej może, ale sztucznej i niezbyt ścisłej, oskubał bowiem przyczyny utrudnienia zbytu i fluktuacyi cen, jak karczocha, listek po listku i kolejno dowodził, że sam tylko import wyłącznie nie wpływa na zbyt i cenę, że sam eksport nie wywiera również wyłącznego wpływu i że sama tylko podaż i popyt wyłącznem kryteryum tworzeniu się cen być nie mogą a potem zatrzymał się dłużej przy wzroście spożycia i wyciągnął z niego zbyt optymistyczne konsekwencye.

A jest przecie rzeczą naturalną i rozumiejącą się samą przez się że tam, gdzie przyczyny w pływające na fluktuacye targu są różnorodne, biorąc każdą z tych przyczyn z osobna pod rozwagę i izolując ją od innych przyczyn, łatwo dowieść, że ta lub owa przyczyna wyłącznego wpływu na cenę nie wywiera; bywają wprawdzie wypadki, w których jedna z wielu przyczyn wysuwa się naprzód i uzyskuje przewagę, o cenach jednak i o warunkach zbytu decyduje nie każda przyczyna z osobna oderwana od innych, ale związek przyczyn i skutków oceniony w swej całości.

W wywodach szanownego pana posła z lewicy zbyt różowe nadzieje złączone ze wzrostem spożycia, które nietylko u nas, ale w bogatym Wiedniu i w Niemczech podlegało rozlicznym fluktuacyom, a potem zaznaczyć należy, że szanowny poseł zbyt wspaniałomyślnie przekazał wzrost spożycia wewnętrznego w Austryi na rzecz Rumunii, a dodam także i Serbii, zapominając, że ze wzrostem spożycia łączy się także wzrost produkcyi, że też rolnik nie po to zwiększa produkcyę bydła u nas w stosunku do potrzeb rolnictwa ciągle jeszcze za małą, aby z tego korzystały w przeważnej mierze obce państwa, że zaś powstałe wskutek wzrostu spożycia zwiększenie się zbytu wtedy dopiero jest korzystnem dla rolnictwa, kiedy się łączy z wyrobieniem się ceny pokrywającej koszta produkcyi.

Szanowny pan sprawozdawca twierdzi w swem sprawozdaniu, że przypuszczalnego obliczenie wpływu dochodu z handlu bydłem na wartość całego obecnego stanu bydła i wyciągnięcie z tego obliczenia przypuszczalnego wniosku, iż w razie trwałej zniżki cen, zmniejszy się również wartość odpowiedniej pozycyi majątku narodowego, nie da się uzasadnić, „obojętnem jest chyba producentowi, który bydła swego nie przeznacza na obrót handlowy, jeżeli ono w pewnej chwili i na pewien i nietrwały czas spadnie w cenie“.

Pomijając już okoliczność, że twierdzenie, iż zniżka cen będzie tylko przez pewien nietrwały czas przy traktacie, który przez 10 lat ma obowiązywać, jest śmiałem, ceny, zależą także bowiem od innych w wielkiej części przewidzieć się dzisiaj niedających czynników, jak stan zdrowia bydła, urodzaj paszy i t. d. mógłbym może ze stanowiska teoryi przyznać szanownemu sprawozdawcy w tem słuszność, że fakt zmniejszenia się wartości obrotu możnaby przyjąć w bilansach rocznych a wpływ jego na zmniejszenie wartości odpowiedniej pozycyi narodowego majątku w oszacowaniu inwentarza Ze stanowiska praktyki życia jednak nigdy nie mógłbym się na twierdzenie, jakoby fakt zniżenia cen „producentowi, który bydła swego nie przeznacza na obrót handlowy, był obojętnym“. albo jakoby „fakt ten nigdy nie mógł stanowić rzeczywistej straty“.

W twierdzeniu tem jest o jedno słowo za dużo, a mianowicie słowo „nigdy“. Są bowiem częste wypatki w których z powodu nędzy, braku paszy i niemożności wyżywienia bydła i trzody, włościanin sprzedaje za bezcen także i takie bydło i taką trzodę, których nie przeznaczał dla obrotu handlowego ale dla hodowli. A ileż razy czy to wskutek zaległych podatków, czy też wskutek długów nietylko w majątkach włościańskich, ale i przy średniej własności jak to wczoraj tak jasno i prawdziwie wyłuszczył szanowny poseł hr. Mycielski następuje przymusowa sprzedaż całego inwentarza bydła bądź to wdrodze publicznej licytacyi, bądź też ugody nominalnie dobrowolnej, ale pod obuchem niedostatku zawartej i niedostatek ten wyzyskującej? W wypadkach tych fundus instruktus bydła z wielką dla chowu bydła szkodą ze stałego żelaznego inwentarza majątku przechodzi wraz z przychowkiem do obrotu handlowego, takie wypadki były w chwilach przesileń jak n. p. w r. 1904 aż nadto częste, stąd też twierdzenie, że wpływ zniżki cen na wartość całego stanu bydła dla właściciela fundus instructus „obojętny“, nie odpowiada naszym srosunkom. a teorya wedle której obniżenie wartości funduszu żelaznego bydła „nigdy nie może stanowić rzeczywistej straty“, nie da się zastosować w kraju, w którym we wielu gospodarstwach i w chwilach biedy trudno ustalić granicą pomiędzy stałem inwentarzem bydła a jego obrotem handlowym.

Chętnie przyznaję, że teorya ta da się zastosować w krajach bogatych i w majątkach ludzi bogatych. N. p. landlord irlandzki ściśle może rozróżniać pomiędzy ujętym w inwentarz wzrostem wartości majątku, a zmniejszeniem się dochodu wykazanem w rocznych bilansach. Landlord irlandzki jednak wówczas, kiedy farmer z powodu klęsk elementarnych czynszu dzierżawnego nie płaci, idzie do kasy sprzedaje konsole i w ten sposób wyrównuje stratę w bilansie uwidocznioną. Włościnin z naszego kraju natomiast, który nie ma kapitału, w celu zatkania dziury odwołać się musi do sprzedaży inwentarza bądź to w częśći, bądź to w całości.

Że ten stan rzeczy jest anormalnym i że jest on wynikiem niepomyślnych stosunków, na to chętnie się zgodzę. Takie przymusowe likwidacye są bowiem klęską dla rolnictwa, której potem przez kilka lat wyrównać trudno, a obok tego pogwałceniem szczególnej natury pracy rolniczej, która w rozwoju swoim potrzebuje w granicach możliwości przedewszystkiem słabości warunków.

Rolnik wkłada bowiem kapitał w ziemię i chów bydła, z tym zamiarem, ażeby ten kapitał wzmagać, ale także i na dłuższy czas uwięzić, nie może on też bez znacznych strat i bez ciągłego zmniejszenia wartości warsztatu, ciągle likwidować kapitału, bo pracuje w innych warunkach od kapitalisty, który gra na dyferencye dziś na ryżu, jutro na Alpinach, potem na kawie, a potem na Montanach.

A zresztą tak jak obniżenie ceny dzierżaw wpływa na wartość majątków i nie jest obojetnem także i dla tych właścicieli, którzy majątków nie mają na sprzedaż, ogranicza bowiem podstawę

kredytu, tak samo przypuszczalne obniżenie się cen bydła lub trzody oddziałać musi na wartość całego inwentarza.

Nie braknie zresztą w sprawozdaniach izb handlowych i w memoryałach przemysłowców przykładów, w których przed ugodą węgierską albo też podczas wojny cłowej z Rumunią przemysłowcy wykazując stratę powstałą wskutek ograniczenia zbytu i propukcyi, procent zniżenia dochodów kapitalizowali, dowodząc że wartość kapitału włożonego w fabrykę wskutek tego się zmniejszyła, a przeto wykazanie kapitalizowanych strat w życiu ekonomicznem i w statystyce się już utarło.

Wniosek większości komisyi nie liczy się dostatecznie z faktem, że uchwalenie ustawy dającej rządowi pełnomocnictwo do zawarcia prowizorycznego traktatu z Serbią sprzeciwia się dyametralnie drugiej rezolucyi przez większość komisyi proponowanej, a przeciwko traktatowi z Serbią zwróconej. Jeśliby bowiem wbrew drugiej rezolucyi, na którą zupełnie się zgadzam, parlament udzielił rządowi pełnomocnictwa do prowizorycznego traktatu, rząd zawrze w czasie przerw zajęć parlamentarnych prowizoryczny traktat w najlepszym wypadku w tych samych warunkach, które niebacznie koncedował w niedoszłym do skutku przez obydwa rządy podpisanym traktacie z Serbią, a mianowicie w wymianie not z 14. marca 1908 na str. 148 punkcie g. nr. 1169 alegatów.

Jeżeli zaś w myśl tych nierozważnych koncesyi rząd prowizorycznie udzieli Rumunii prawa importu bitych 35.000 i 70.000 świń i jeżeli rząd będzie w stanie wykazać, że to czyni na podstawie pełnomocnictwa parlamentu, wówczas nie będzie już siły ludzkiej, któraby mogła ustalenie prowizorycznie zawartego traktatu bez zachwiania międzynarodowych stosunków obalić i danych koncesyi Serbii odebrać, a wtedy i ja, choć z koncesyami nigdy się nie spieszę, powiem, że szkoda dla naszej produkcyi jest nieuniknioną.

Obawiam się też bardzo, utinam falsus sim vates, że traktat z Serbią będzie zawarty, jeśli bowiem sama większość komisyi „niezapoznając względów politycznych“ bliżej zresztą nieokreślonych, zgadza się w zasadzie na ten środek presyi, znajdą się z pewnością rzekome względy polityczne, które przy traktacie z Serbią wysuną się na pierwszy plan; tak jak dziś się mówi, że Austrya chciała Rumunię wynagrodzić, tak samo powie się przy traktacie z Serbią, że Austrya musi Serbię pozyskać. Rozstrzygając też sprawy, w których względy gospodarstwa narodowego decydować powinny, według chwilowych urojeń politycznych, dojść się musi do przyjęcia niekorzystnych warunków.

Zejście też ze stanowiska odpornego w sprawie traktatu z Rumunią i odwodzenie od tego stanowiska mniej od nas interesowanych rolników austryackich jest też dla traktatu z Serbią złym precedensem.

Zdaje mi się też, że nawet osądzając rzecz z punktu widzenia większości komisyi, ze stanowiska odpornego zawsze jest dość czasu zejść i spieszyć się w tym kierunku absolutnie nie należy.

(*Brawa*).

Powiecie mi panowie, że zawarcie traktatu jest przez rząd podpisane, a przeprowadzenie jego w izbie jest pewnem! I traktat z Serbią był podpisany, a przecież nie doszedł do skutku i traktat pomiędzy Austryą i Hiszpanią był w r. 1894 podpisany, a parlament hiszpański go uchwalić nie chciał i traktat pomiędzy Niemcami a Hiszpanią był w r. 1894 podpisany, a przecież do zatwierdzenia go przez parlament hiszpański wcale nie przyszło; a pomimo wojny cłowej rozpoczętej rozporządzeniem rządu niemieckiego z 30. czerwca 1894 na mocy uchwały parlamentu z 23. kwietnia 1894, zerwanie ugodowych stosunków handlowych pomiędzy Austryą a Hiszpanią i pomiędzy Niecami a Hiszpanią jaknajlepszych stosunków politycznych wcale nie naruszało.

Ja nie twierdzę bynajmniej, że takim będzie los traktatu rumuńskiego, bo w obecnem położeniu politycznem trudno jest w rzeczach w przyszłość sięgających w jednym i drugim kierunku o pewne nawet prawdopodobieństwo twierdzeń. Patrzyłem się jednak często na to, jak rządy dawniejsze wytwarzały większość w izbie. Polakom mówiło się wtedy, że się ma w kieszeni rolników austryackich a rolnikom austryackim, że Polacą są dla odnośnej sprawy pozyskani.

Jeśli jednak dziś przyjdzie wniosek większości komisyi i upadnie ostatnia z naszej strony zapora, nie zaprzeczam

bynajmniej, że większość za traktatem znaleźć się może.

Ale w dzisiejszych skomplikowanych stosunkach w parlamencie zwyczajna większość nie zawsze wystarcza. Nie jest przeto wykluczonem, że trzeba będzie kwalifikowanej większości w celu postawienia traktatu na porządku dziennym, a wówczas dopiero będzie dla tych, którzy stoją na stanowisku kompromisowem tempus utile do rokowań o odszkodowanie.

Dziwić się też należy, że wiekszość komisyi pomimo, że stoi na stanowisku kompromisowem, określenie odszkodowań zamieściła w sprawozdaniu, a nie w rezolucyi. Przynajmniej odszkodowanie należało bowiem uchwałą zabezpieczyć Co do mnie bowiem sądzę, że pewność co do uzyskania rzeczonych odszkodowań będzie dopiero wtedy, jak one będą w kieszeni.

Szanowny sprawozdawca większości poseł Krzysztofowicz, w sprawozdaniu swojem poczytał za pewnik, że składnic na mięso rumuńskie w Galicyi nie będzie. I ja spodziewam się, że ich nie będzie, rząd bowiem ich nie proponuje, ale upomina się mimo to o nie komisya ekonomiczna rady państwa, a popierać ją będą w izbie socyaliści. Wobec nieobliczalnych większości w izbie, zwłasza w sprawach Galicyę obchodzących, nie jest przeto zupełnie pewnem, czyli tych składnic nie będzie, albo czyli za kilka lat ich nie zaprowadzą.

Wielką luką w sprawozdaniu komisyi jest, że pomija zupełnie cenę bydła rumuńskiego, sposób w jaki w Rumunii cena się tworzy i okoliczności, które na nią wpływają.

Do najniebezpieczniejszych wpływów na cenę liczą się stosunki z państwami, w których w cenach są ciągłe i nagłe skoki i masowe sprzedaży, a niebezpieczeństwo to dla Galicyi tem większe ileże pomiędzy sposobem wyrabiania się ceny w Galicyi i Rumunii są pewne analogie, a i w Galicyi także w jesieni, zimie i na przednowku są zwłaszka u dołu nagłe skoki w cenach.

W Rumunii w samej rzeczy bydłu źle się powodzi. Jak dowodzą raporta konsularne, które w oryginale zarówno jak wszystkie źródła statystyczne składam na stół tej wysokiej izby, aby koledzy mogli skontrolować, czyli twierdzenia biorę z powietrza, jak to innemu posłowi zarzuczono, bydło pasie się na ugorach, w zimie żywi się słomą i odpadkami kukurudzy, pasie się na mokrych bagnach nad Dunajem, zimuje często pod gołem niebem i często pod niem w razie zimne wymarza, albo też przebywa w zimie w szopach zwanych saiwan i w zimnych, z wikliny plecionych stajniach. Statystycznie stwierdzono, że nie ma w Europie bydła, któreby tak mało jadło

Jeśli też w roku 1888 w rozprawach naszego sejmu o wędrownych nauczycielach rolnictwa nieodżałowany przedwcześnie zgasły ks. Leon Sapieha na uwagę jednego z posłów, że włościanin sztuki dokazuje, utrzymując na małym zagonie często kilka sztuk bydła, stwierdził, że to przedewszystkiem bydło sztuki dokazuje, że żyje w tych warunkach, to słowa te dadzą się przedewszystkiem zastosować do bydła rumuńskiego.

Warunki chowu nierogacizny są w latach urodzaju kukurudzy znacznie lepsze od warunków chowu bydła.

Nagłe zmiany klimatyczne w Rumunii bywają nader częste; skwar słońca pali też często wegetacyą, posucha niszczy paszę i w normalnych warunkach dość nędzną a często także wylewami niszczoną.

Nie wynika jednak z tego wcale, ażeby bydło rumuńskie, zdobywając targ niską ceną, tego targu posiąść nie mogło ciekawem też jest zjawiskiem, że export z Rumunii wzmaga się nie w dobrych ale w złych latach, jak n. p. według numeru 661 alegatów z r. 1909 str. 5. wzrósł export wołów i krów 1897—1902 pomiędzy wartością 1·2 do 2·7 mil się obracający, w roku klęski 1904 do wartości 3·8 milion-franków, a w roku 1905 znów spadł do 1·3 milionów franków; sprzedawano też bydło za bezcen do Rosyi, która sama wiele bydła produkuje, dokąd też szło z Rumunii w r. 1904 10782 wołów i krów. Skoro jednak Rosya wypełni braki w stanie bydła wskutek wojny powstałe, po zmniejszeniu już w r. 1903 co do liczby 3524 exportu wołów z Rumunii do Rosyi zwróci się prawdopodobnie export rumuński, z naciskiem ku Austro-Węgrom.

Jeżeli JE. pan marszałek pozwoli, odczytam cyfry porównawcze cen w Rumunii a Galicyi.

1 krowa na sztukę kosztowała w Rumunii w roku 1904:

Cena w Rumunii w lei według raportu austr. węgier. konsulatu w Belgradzie XIV 6—8 str. 2, 20 do 30 lei.—Cena w Rumunii koronach 19 do 28·5.—W Galicyi najniższe ceny 50 K do 60 K.

Cena w Rumunii w lei według raportu austr. węg. konsulatu w Bukareszcie A XIV, str. 11, 15 do 14 fr. — Cena w Rumunii koronach 13·25 do 38. — W Galicyi średnie ceny 90 K.

Cena w Rumunii w lei według raportu austr. węgier. konsulatu w Braili 30 fr. — Cena w Rumunii koronach 28·5. — W Galicyi średnie ceny, we Wiedniu na sztukę 120 K do 248 K.

1 wół na sztukę kosztował w roku 1903.

Cena w Rumunii w lei według raportu austr. węg. konsulatu w Giurgiewie Approv. Zeitg nr. 23 z 1904 r. 200—300.—Cena w Rumunii w koronach 190—285. — We Lwowie cena w koronach według Wiadomości Statystycznych o mieście Lwowie tom XI część I (str. 112) 251·53—287·73.

Cena w Rumunii w lei według innych raportów konsularnych 180—200 — Cena w Rumunii w koronach 171—190.

W r. 1904 ceny jednak z powodu klęsk elementarnych nagle spadły.

1 wół kósztował na sztukę w Bukareszcie w roku 1904.

Cena w Rumunii w lei według raportu austr. węg. konsulatu w Bukareszcie A XIV II str. 11, 38—60.—Cena w Rumunii w koronach 36·10—57.—Cena w Austryi w koronach: we Lwowie według Wiadom. Statyst. o mieście Lwowie t. XI br. str. 114, 227·14—317·71.

Cena w Rumunii w lei według raportu austr. węg. konsulatu w Belgradzie XIV 6—8 str 2. 90—100. — Cena w Rumunii w koronach 85·50—95. — Cena w Austryi w koronach: w Peszcie według Approv. Zeitung nr. 24 serbskie woły 92—240; galicyjskie woły kg. we Wiedniu 234·5.

Cena w Rumunii w lei według raportu konsulatu niemieckiego w Bukareszcie Deutsches, Archiw 1908 str. 153 Februar 75—100. — Cena w Rumunii w koronach 71·25—95. — Cena w Austryi w koronach: ceny minimalne i maxymalne wołów we Wiedniu w r. 1904 według Approvisionirungs Zeitung z roku 1905 nr. 2. 142—419; w Pradze galicyjskie i serbskie woły 112—310

Z niskich cen tak w Rumunii, jak w Galicyi korzystają handlarze, którzy wyzyskując biedę, wykupują bydło nawet na chów przeznaczone. A po wykupieniu tego bydła tak brak bydła na targu, jak speknlacya a la hausse i zarazy sprawiły, że cena bydła już w ciągu 1904 r. nagle i bardzo znacznie poszła w górę.

Bywają także i w roku 1904 chwile, których cena mołdawskich przy gorzelni tuczonych wołów opasowych dochodzi według raportu austr. węgier. konsulatu w Giurgiewie (Nr. XIV, 9 str. 8). 200 — 300 lei, czyli 190 do 284 koron. Liczba takich wołów jednak jest niewielką. Przez największą część roku jednak sprzedają włościanie bydło, jak pisze austr węg. gener. konsulat w Bukareszcie na str. 11 raportu XIV nr. 11 za każdą cenę (um jeden Preis); konsul w Plojest zaznacza w raporcie XIV, 13 na stronie 3, że sprzedaż odbywa się „zu Spottpreisen“ za bezcen, według raportu austr. węg. wicekonsulatów w Krajowie (Approv. Zeitung nr. 25 z r. 1906) i w Braili (XIV, 1—2, str. 4) zaś pozbywa się włościanin bydła „zu Schleuderpreisen“. Wielką przywiązywano nadzieję do prób eksportowych domu eksportowego i zakładu tuczenia wołów w Galacie, który woły kupował za półdarmo, wypasał i wywoził morzem do Włoch i do Malty, ale mięso okazuje się, jak pisze austr. węg. wicekonsul w Galacie w raporcie XIV, 4 str. 8 i wicekonsul w Fokszan XIV, 1—2, str. 21 „starem czarnem i podrzędnego gatunku, woły za chude, odbiorcy przeto nie przyjmują przesyłek, ale z wielką dla hodowców stratą albo zwracają je napowrót, albo też sprzedają je za bezcen na licytacyi“.

Z głodem przychodzi także i zaraza. Szerzy się też w Rumunii zaraza pyskowa, racicowa i owcza ospa, a rząd próbuje zaprowadzić organizacyę weterynaryjną teoretycznie dobrą, ale często pozostającą na papierze. Mimo wielkiej rezerwy co do tego punktu w raportach konsularnych zachowanej z uwag, jakie czyni generalny konsul w Bukareszcie w raporcie XIV, 11 na str. 23, widać, że zarządzony kataster nie wchodzi w życie, że też weterynarze nie mogą sobie dać rady z ludnością.

Niebezpieczeństwo konkurencyi ilu-

struje porównanie cen bydła według żywej wagi:

100 kilogramów wołu żywej wagi kosztowało w r. 1904:

Cena w Rumunii w lei według raportu austr. węg. wicekonsulatu w Plo jest XIV, 13 str. 6 30 lei. — Cena w Rumunii w koronach 28·50 koron. — Cena w Austryi: Przeciętna cena bydła z paszy wynosila w r. 1904 we Wiedniu według Approvisionirungszeitung nr. 2 z r. 1906: 46—68 koron.

Cena w Rumunii w lei według raportu austryackiego konsulatu w Giurgiewie XIV, 9 str. 7, 38 do 40 lei. — Cena w Rumunii w koronach 36·10 do 38 kor. Cena w Austryi: Przeciętna cena bydła opasowego we Wiedniu według Aprovisionirungszeitung nr. 2 z r. 1906 wynosiła w r. 1904: 52—90 kor.

Cena w Austryi: Przeciętna cena poślednich zazwyczaj przez włościan dostarczanych gatunków bydła w r. 1904 we Wiedniu według Appr. Zeitg. nr. 2 z r. 1906 wynosiła: 32—64 koron.

Cena wołów galicyjskich i węgierskich w r. 1904 we Wiedniu:

Cena wołów opasowych galicyjskich 11. stycznia według Appr. Zeit. z r. 1904 Nr. 2 62—74. — Cena wołów do opasów węgierskich 50—62. — Cena wołów opasowych prima we Wiedniu galicyjskich 76—80 (82—84). — węgierskich 74—88 (80).

Cena wołów opasowych galicyjskich 14. marca 1904 według Appr. Zeit. Nr. 11, 70—74. — Cena do opasów węgierskich 56—70 — Cena wołów opasowych prima we Wiedniu galicyjskich 76—80 (82) — węgierskich 72—76.

Cena wołów opasowych galicyjskich 18. kwietnia według Appr. Zeit. Nr. 16. 62—72. — Cena do opasów węgierskich 54—68. — Cena wołów opasowych prima we Wiedniu galicyjskich 74—78 (80) — węgierskich 70—74 (76).

Cena wołów opasowych galicyjskich 2. maja według Appr. Zeit. Nr. 18. 66—74. Cena do opasów węgierskich 62—72. — Cena wołów opasowych prima we Wiedniu galicyjskich 76—78 (80) — węgierskich 74—77 (78—90).

Cena wołów opasowych galicyjskich 13. czerwca 1904 według Appr. Zeit. Nr. 24. 65—74. — Cena do opasów węgierskich 62—73. — Cena wołów opasowych prima we Wiedniu — węgierskich 74—77.

Cena wołów opasowych galicyjskich 16. sierpnia 1904 według Appr. Zeit. Nr. 33, 58—72. — Cena do opasów węgierskich 48—68. — Cena wołów opasowych prima we Wiedniu galicyjskich 74—80 — węgierskich 70—75 (76).

Cena wołów opasowych galicyjskich 1. października 1904 według Appr. Zeit. Nr. 42. 60—74. — Cena do opasów węgierskich 54—70. — Cena wołów opasowych prima we Wiedniu galicyjski. 76—80 węgierskie 72—78 (80—82).

Cena wołów opasowych galicyjskich 14. listopada 1904 według Appr. Zeit. Nr. 46. — galicyjskie opasy 62—74 — galicyjskie woły z paszy 54—66. — Cena do opasów węgierskich 56—72 węgierskie woły z paszy 56—72. — Cena wołów opasowych prima we Wiedniu galicyjskich 76—80 (82) — węgierskich 74—88 (80—82).

Cena wołów opasowych galicyjskich 19. grudnia 1904 według Appr. Zeit. Nr. 51. galicyjskie opasy 60—75. — Cena do opasów węgierskich węgierskie, opasy 54 — 72. — Cena wołów opasowych prima we Wiedniu — galicyjskich 76—80 (82—4) węgierskich 74—79 (82—84).

Serbskie woły notują we Wiedniu zazwyczaj jako węgierskie. Tak serbskie, jak i węgierskie woły, z powodu niższych kosztów produkcyi sprzedawane po niższej cenie podrywały cenę wołów galicyjskich, a spęd węgierski na ta targu wiedeńskim zazwyczaj od galicyjskiego o 7—10 razy większy utrudniał galicyjskiemu bydłu zbyt we Wiedniu i wypierał je niejednokrotnie z targu.

Cena bydła w Pradze wynosiła według Approvisionirungs-Zeitung w r. 1904:

Czeskie bydło opasowe 7. stycznia 64—68. — Galicyjskie węgierskie i serbskie bydło opasowe bez podatku spożywczego 54—68.

Czeskie bydło opasowe 29. lutego 64—82 (84). — Galicyjskie węgierskie i serbskie bydło opasowe bez podatku spożywczego 54—75.

Czeskie bydło opasowe 14 marca 64—84 (86) — Galicyjskie węgierskie i serbskie bydło opasowe bez podatku spożywczego 54—75.

Czeskie bydło opasowe 13. czerwca 64—83 (85). — Galicyjskie węgierskie i serbskie bydło opasowe bez podatku spożywczego 56—76.

Czeskie bydło opasowe 22. sierpnia 64—82. — Galicyjskie węgierskie i ser-

bskie bydło opasowe bez podatku spożywczego 50—75.

Czeskie bydło opasowe 10. października 64—86 (88). — Galicyjskie węgierskie i serbskie bydło opasowe bez podatku spożywczego 48—70.

Czeskie bydło opasowe 21. listopada 64—87. — Galicyjskie węgierskie i serbskie bydło opasowe bez podatku spożywczego 50—74.

Czeskie bydło opasowe 27. grudnia 64—84 (90). — Galicyjskie węgierskie i serbskie bydło opasowe bez podatku spożywczego 46—76.

Konkurencya serbskiego i węgierskiego bydła jest dla galicyjskiego nader niebezpieczną, zwłaszcza dla gorszych gatunków chudego bydła, których cen dzienniki w kursach w r. 1904 nie podają

W r. 1905 z powodu depekoracyi, którą pociągnęły za sobą ubytek bydła wskutek sprzedaży, wymarznięcia, równie jak i pozbycia się jałownika i cieląt, ceny w Rumunii idą w górę. Żałować należy, że konsulaty austro-Węgierskie podają jedynie tylko ceny opasów mołdawskich, które wystarczają zaledwie na wewnętrzne spożycie, a nie podają cen bydła włościańskiego, których konknrencya na targu austryackim jest z powodu jego niskich cen szczególnie niebezpieczną.

Najwyższa cena wołów w okresach r. 1905, w których ich cena z powodu wysprzedania zapasów szła do góry, wynosiła wedle raportu austr. węg. wicekonsulatu w Gurgiewie (A. XIV., 3, str. 9) 180 do 200 lei czyli 171 do 190 koron, czasem nawet 300 do 350 lei czyli 270 do 317 koron.

We Lwowie obracała się cena wołów Wiadomości statystycznych o mieście Lwowie Tom XI. Część II. str. 116 pomiędzy 280·97 a 364·05 na sztukę.

Dena 100 klg. wołu żywej wagi wynosiła w r. 1905:

Cena 100 kg. żywej wagi w Rumunii w lei. Według raportu austr.-węg. generalnego konsulatu w Bukareszcie XIV., 12 A str. 7. kosztowało 100 klg, opasów mołdawskich 52—56 lei. — Cena 100 klg. żywej wagi w Rumunii w koronach 49·4—53·2 kor. — Cena 100 klg. żywej wagi w Austryi w koronach. We Wiedniu według Approvisionirungs Zeitung Nr. 2, z 14 stycznia 1907 wynosiły przeciętne ceny .100 klg. opasów 52—166 koron.

Cena 100 klg. żywej wagi w Rumunii w lei. Według raportu aust.-węg. wicekonsulatu w Giurgiewie A XIV, 3 str. 9 50 lei. — Cena 100 klg żywej wagi w Rumunii w koronach. 47 koron. — Cena 100 klg. żywej wagi w Austryi w koronach. Ceny przeciętne bydła z paszy we Wiedniu 48—74 koron. Ceny przeciętne chudego bydła, jakie zazwyczaj sprzedają włościanie 34—63.

Cena 100 klg. żywej wagi wynosiła według Approvisionirungs-Zeitung w r. 1905 na targu w Pradze:

Opasy czeskie 9. stycznia 1905 Nr. 3. A. Z. 62—87 koron (89) z podatkiem spożywczym. — Opasy węgierskie galicyjskie i serbskie 50—74 koron bez dodatku spożywczego.

Opasy czeskie 20. lutego 1905 Nr. 9. A. Z. 64—88 (90). Opasy węgierskie galicyjskie i serbskie 50—76 koron.

Opasy czeskie 23. marca Nr. 12. A. Z. 64—86 (88) koron. — Opasy węgierskie galicyjskie i serbskie 59—79 koron.

Opasy czeskie 15. maja Nr. 20. A. Z. 64—84. — Opasy węgierskie galicyjskie i serbskie 56—80 koron.

Opasy czeskie 17. lipca Nr. 20 A. Z. 64—80 (90) koron. — Opasy węgierskie galicyjskie i serbskie 54—72 koron.

Opasy czeskie 18. września Nr. 38 A. Z. 64—96 (100) koron. — Opasy węgierskie galicyjskie i serbskie 56—76 koron.

Opasy czeskie 12. listopada Nr. 46. A. Z. 60—106 (108) koron. — Opasy węgierskie galicyjskie i serbskie 60—86 koron.

Opasy czeskie 27. grudnia Nr. 52. A. Z. 64—104 (106) koron. — Opasy węgierskie galicyjskie i serbskie 60—84 koron.

Cena 100 kg. żywej wagi wynosiła według Approvisionirungs Zeitung z r. 1905 na targu we Wiedniu:

12. stycznia nr. 3 A. Z. Opasy węgierskie i serbskie koron 60—74. Opasy galicyjskie koron 68—78. Opasy prima węgierskie i serbskie koron 76—80 (80—82) Opasy galicyjskie prima koron 80—84 (86).

Z r. 1905 26. lutego nr. 9 A. Z. Opasy węgierskie i serbskie koron 56—74. Opasy galicyjskie koron 64—78. Opasy

prima węgierskie i serbskie koron 76—80 (82—84). Opasy galicyjskie prima koron 80—85 (90).

Z r. 1905 20. marca nr. 12 A. Z. Opasy węgierskie i serbskie koron 52—74. Opasy galicyjskie koron 60—76. Opasy prima węgierskie i serbskie koron 66—80 (82—84). Opasy galicyjskie prima 74—84 (82—88).

Z r. 1905 15. maja nr. 20 A. Z. Opasy węgierskie i serbskie koron 58—73 Opasy gąlicyjskie koron 66—78. Opasy prima węgierskie i serbskie koron 74—78 Opasy galicyjskie prima koron 80—84 (87).

Z r. 1905 17. lipca nr. 29 A. Z. Opasy węgierskie i serbskie koron 58—76. Opasy galicyjskie koron 70—82. Opasy prima węgierskie i serbskie koron 78—84. Opasy galicyjskie prima koron 84—90.

Z r. 1905 18. września nr. 38 A. Z. Opasy węgierskie i serbskie 62—84. Opasy galicyjskie koron 76—90. Opasy prima węgierskie i serbskie koron 86—92 (93).

Z r. 1905 13. listopada nr. 46 A. Z. Opasy węgierskie i serbskie koron 60—82. Opasy galicyjskie koron 72—84. Opasy prima węgierskie i serbskie koron 84—94. Opasy galicyjskie prima koron 86—94.

Z r. 1905 27. grudnia nr. 52 A. Z. Opasy węgierskie i serbskie koron 60—82. Opasy galicyjskie koron 70—84. Opasy prima węgierskie i serbskie koron 84—90. Opasy galicyjskie prima koron 88—94.

W r. 1906 dają się również czuć w Rumunii skutki depekoracyi, a ceny bydła i mięsa w porównaniu do lat dawniejszych są znacznie wyższe.

Cena wołu za sztukę w r. 1906:

W Rumunii w lei, chude woły z paszy 350—500 kg. według raportu austr. węgierskiego konsulatu w Jassach A XIV, 12 str. 5., 200—300 fr.

W Rumunii w koronach 190—285 koron.

We Lwowie 210—450 koron.

Cena krowy w Rumunii za sztukę w r. 1906 waga 300—400 kg.:

W Rumunii w lei, według raportu austryacko węgierskiego konsulatu w Jassach A XV, 12, str. 5. 130 do 180 lei.

W Rumunii w koronach 123·5 do 171.

We Lwowie 210 do 336 koron.

Cena za 100 kg. żywej wagi w Rumunii w r. 1906:

W Rumunii w lei. Ceny bydła opasowego według raportu austro-węgiersk. konsulatu w Jassach A XV 12 str. 5. 48—55 lei (8% opustu wagi).

W Rumunii w koronach 45·6—52 25 koron.

W Austryi w koronach. Przeciętne ceny opasowe we Wiedniu według Approvisionirungs Zeitung z r. 1906 nr. 2 52—109.

Przeciętne ceny bydła z paszy we Wiedniu 48—74.

Przeciętne ceny chudego włościańskiego bydła we Wiedniu 34—75.

Ale także i w r. 1906 nie obchodzi się w Rumunii bez ciągłych i nagłych fluktuacyj, którę są właściwością rumuńskiego handlu bydłem. Według drukowanego w Handelsarchiv (z r. 1908 w lutym str. 153) raportu konsulatu w Bukareszcie, maksymalna cena wołów 300 lei czyli 285 koron za sztukę była w niektórych okresach r. 1907 normalną, cena złej krowy dochodziła do 150—200 lei czyli 142·5 do 190 koron, a ceny bydła w porównaniu do lat poprzednich potroiły się.

Cena 100 kg. żywej wagi wynosiła we Wiedniu z r. 1906, na targu według Approvisionirung Zeitung 1906:

19. lutego nr. 8. A. Z. Opasy węgierskie 50—74 koron. Opasy galicyjskie 62—74 koron. Opasy węgierskie prima 76—80 koron. Opasy galicyjskie prima 76—88 (92) koron.

26. marca nr. 13 A. Z. Opasy węgierskie 54—72 koron. Opasy galicyjskie 74—78 koron. Opasy węgierskie prima 74—78 (80—84) koron. Opasy galicyjskie prima 80—91 koron.

14. maja nr. 20 A. Z. Opasy węgierskie 60—68 koron. Opasy galicyjskie 70—76 koron. Opasy węgierskie prima 70—76 koron. Opasy galicyjskie prima 78—86 (88) koron.

23. lipca nr. 31 A. Z. Opasy węgierskie 72—76 koron. Opasy galicyjskie 76—84 koron. Opasy węgierskie prima 78—86 (90—92) koron. Opasy galicyjskie prima 86—92 (94) koron.

27. sierpnia nr. 35. A. Z. Opasy węgierskie 74—80 koron. Opasy galicyjskie 84—92 koron. Opasy węgierskie prima 82—90 (92) koron. Opasy galicyjskie prima 94—98 koron.

27. września nr. 38. A. Z. Opasy węgierskie 76—83 koron. Opasy galicyjskie 90—96 koron. Opasy węgierskie prima 84—94 (98) koron. Opasy galicyjskie prima 98—100 koron.

12. listopada nr. 46 A. Z. Opasy węgierskie 72—86 koron. Opasy galicyjskie 84—90 koron. Opasy węgierskie prima 96—98 koron. Opasy galicyjskie prima 92—98 koron.

24. grudnia nr. 52 A. Z. Opasy węgierskie 72—86 koron. Opasy galicyjskie 82—90 koron. Opasy węgierskie prima 88—96 koron. Opasy galicyjskie prima 92—100 (102) koron.

Cena 100 kg. żywej wagi 1906:

12. lutego Nr. 8 A. Z. Opasy czeskie 60—92 (94) koron. Opasy węgierskie i galicyjskie bez podatku spożywczego 54—80 koron.

19. marca Nr. 13 A. Z. Opasy czeskie 64—86 (88) koron. Opasy węgierskie i galicyjskie bez podatku spożywczego 64—82 koron.

7. maja Nr. 20 A. Z. Opasy czeskie 64—80 (84) koron. Opasy węgierskie i galicyjskie bez podatku spożywczego 60—82 koron.

23. lipca Nr. 31 A. Z. Opasy czeskie 72—88 (90) koron. Opasy węgierskie i galicyjskie bez podatku spożywczego 66—86 koron.

17. września Nr. 38 A. Z. Opasy czeskie 64—100. Opasy węgierskie i galicyjskie bez podatku spożywczego 64—83 koron.

15. października Nr. 43 A. Z. Opasy czeskie 76—104 koron. Opasy węgierskie i galicyjskie bez podatku spożywczego 68—87 koron.

17. grudnia Nr. 46 A. Z. Opasy czeskie 74—102 (104) koron. Opasy węgierskie i galicyjskie bez podatku spożywczego 60—85 koron.

27. grudnia Nr. 53 A. Z. Opasy czeskie 64—102 koron. Opasy węgierskie i galicyjskie bez podatku spożywczego 63—86 koron.

Z porównania powyższych cen z cenami w r. 1905 wynika, że obok innych przyczyn podwyższenia cen także i przeważnego wpływu zamknięcia granicy serbskiej na ceny i zbyt mięsa galicyjskiego zaprzeczyć się nie da. Co więcej wchodzą na targ poszczególnych krajów monarchii wskutek wojny cłowej z Serbią gorsze gatunki chudego bydła galicyjskiego, np. kupują w Pradze w listopadzie gatunek chudego bydła z Galicyi po 48 h., który pierwej nie znajdował zbytu, a galicyjski handel bydłem, który już w r. 1905 stawał z węgierskim skuteczną walkę, o ile w braku sumarycznych cyfr, jedynie tylko na podstawie tygodniowych notowań sądzić można, uzyskuje po znacznym ubytku spożywanych w części przez Węgrow wołów serbskich w Pradze przewagę nad wywozem węgierskim.

W r. 1907 wskutek posuchy na wiosnę i w jesieni znowu spostrzegać się daje w Rumunii najpierw znaczna zniżka a potem podwyższenie cen bydła. Według raportów konsulatów i wicekonsulatów austryacko-węgierskich w Giurgiewie A XV 2 str. 7, w Fokszanie A XV 10 str 2, w Jassach A XV, 11, str. 4 i w Braili A XV str. 5, szerzą się w Rumunii rozliczne rodzaje zarazy: zaraza pyskowa, racicowa, pomór świń, róża trzody chlewnej, Milzbrand, ospa owcza, cholera drobiu i anthrase. Jedynie tylko raport konsulatu w Berladzie A XV, 9, str. 2 zaznacza pewne polepszenie stanu bydła, którego powodem są wskutek ochrony cłowej zwiększone ceny za odpadki sierści, szczotki, rogi, itd., które według informacyi konsulatu w Berjadzie str. 3, znajdują zbyt w Kołomyi.

Cena wołu za sztukę w Rumunii w r. 1907:

Cena w Rumunii w lei według raportu austr. węg. konsulatu w Giurgiewie A XV, 2 str. cena opasów mołdawskich wynosiła w r. 1907: 250—350. — Cena w Rumuniu w koronach 237—332·4. — We Lwowie cena wołów według wykazu biura statystycznego miejskiego: 300·9—437·3 kor.

Cena w Rumunii w lei według raportu austr. węg. wicekonsulatu w Fokszanie A XV, 10 str. 4, 100—260. — Cena w Rumunii w koronach 95—247 — Cena przeciętna we Lwowie 372·3 koron.

Cena krowy za sztukę w Rumunii w r. 1907:

Cena w Rumunii w lei według raportu konsulatu w Giurgiewie XV, 2 str. 6, 120—200. — Cena w Rumunii w koronach 114—190. — We Lwowie na targu 195—336 koron.

Cena w Rumunii w lei według raportu austr. węg. konsulatu w Fokszanie A XV, 10 str. 4, 58—130. — Cena w Rumunii w koronach 55—123 3.

W cenach galicyjskich w r. 1907 są również wielkie skoki, z powodu nieuro-

dzaju bowiem producenci rzucają znaczne ilości bydła na targ.

Cena 100 kg. wołu żywej wagi wynosiła w Rumunii i w Austryi w roku 1908:

Cena 100 kg. żywej wagi w Rumunii w lei według raportu austr. węg. generalnego konsulatu w Giurgiewie A XV, str. 6, cena opasów wynosiła 35—55. — Cena 100 kg. żywej wagi w Rumunii w koronach 33·25—52·25. — Cena 100 kg. żywej wagi w Austryi: we Wiednlu według cen przeciętnych, podanych przez c. k. ministerstwo rolnictwa nr. 711 Beil. zu den Sten. Prot. XIX S. 1909 str. 17 74—84.

Cena 100 kg. żywej wagi w Austryi w koronach: we Wiedniu wedle podanych przez Approv. Zeitung nr. 4 z roku 1908 cen maksymalnych i minimalnych 50—105.

Cena 100 kilogramów żywej wagi w r. 1907 na targu we Wiedniu według Aprovisionirungs Zeitung:

14. stycznia Nr. 2 Appr. Zeit.: Opasy węgierskie 70—82 K. Opasy galicyjskie 82—88 K. Opasy prima węgierskie 84—92 K. Opasy prima galicyjskie 90—100 (104) K.

4. lutego Nr. 5 Appr. Ztg.: Opasy węgierskie 70—80 K. Opasy galicyjskie 80—84 K. Opasy prima węgierskie 82—87 K. Opasy prima galicyjskie 86 - 98 K.

11. marca Nr. 10 Appr. Zeit.: Opasy węgierskie 70—78 K. Opasy galicyjskie 80—86 K. Opasy prima węgierskie 80—86 (92) K. Opasy prima galicyjskie 88 - 100 (102) K.

22. kwietnia Nr. 16 Appr. Zeit: Opasy węgierskie 66—78 K. Opasy galicyjskie 74—82 K. Opasy prima węgierskie 80—86 K. Opasy prima galicyjskie 84—95 K.

21. maja Nr. 20 Appr. Zeit.: 64—76 K. Opasy galicyjskie 70—90 K. Opasy prima węgierskie 78—84 (87 K. Opasy prima galicyjskie 82—90 (94).

24. czerwca Nr. 25 Appr. Zeit: Opasy węgierskie 67—77 K. Opasy galicyjskie 80—84 K. Opasy prima węgierskie 78—86 K. Opasy prima galicyjskie 86—94 K.

22. lipca Nr. 29 Appr. Ztg.: Opasy węgierskie 68—76 K. Opasy galicyjskie 76—80 K. Opasy prima węgierskie 78—84 (88) K. Opasy prima galicyjskie 82—92 (94) K.

19. sierpnia Nr. 33 Appr. Zeit.: Opasy węgierskie 68—76 K. Opasy galicyjskie 78—82 K. Opasy prima węgierskie 76—86 K. Opasy prima galicyjskie 84—96 (100).

16. września Nr. 37 Appr. Ztg.: Opasy węgierskie 72—78 K. Opasy galicyjskie 76—88 K. Opasy prima galicyjskie 80—86 K.

14. października Nr. 41 Appr. Zeit.: Opasy węgierskie 68—74 K. Opasy galicyjskie 78—84 K. Opasy prima węgierskie 76—86 (92) K. Opasy prima galicyjskie 86—91 K.

4. listopada Nr. 44 Appr. Zeit.: Opasy węgierskie 64—72 K. Opasy galicyjskie 76—82 K. Opasy prima węgierskie 74—84 K. Opasy prima galicyjskie 84—88 (90) K.

16. grudnia: Opasy węgierskie 60—70 K. Opasy galicyjskie 70—78 K. Opasy prima węgierskie 72—80 (84) K. Opasy prima galicyjskie 80—84 (90) K.

Jakkolwiek w r. 1907 ceny wołów galicyjskich na targu wiedeńskim, nie zawsze są tak wysokie, jak w r. 1906, w którym wpływ zamknięcia granicy serbskiej był o wiele badziej nagłym i bezpośrednim, a w końcu r. 1907 widoczna tendencya do zniżki cen spowodowanej w części większą wskutek nieurodzaju podażą, ceny wołów galicyjskich w r. 1907 mimo to wyższe od cen notowanych przed zamknięciem granicy serbskiej.

Cena 100 kilogramów żywej wagi wołów opasowych na targu w Pradze w roku 1907 według Approvisionirungs-Zeitung:

7. stycznia Nr. 2. A. Z. woły czeskie 76—95 K, woły galicyjskie 73 K.

4. lutego Nr. 5. A. Z woły czeskie 86—94 K, woły galicyjskie 68—80 K.

15. kwietnia Nr. 15. A. Z. woły czeskie 68—95 K, woły galicyjskie 72 K.

22. kwietnia 16. A. Z. woły czeskie 65—96 K, woły galicyjskie 70—78 K.

21. maja Nr. 20. A. Z. woły czeskie 72—90 (92) K, woły galicyjskie 70—78 K.

24. czerwca Nr. 25. A. Z. woły czeskie 80—94 K, woły galicyjskie 68—84 K.

14. lipca Nr. 29. A. Z. woły czeskie 74—92 K, woły galicyjskie 82 K.

19. sierpnia Nr. 33. A. Z. woły czeskie 74—96 K, woły galicyjskie 68—79 K.

23. września Nr. 38 A. Z. woły czeskie 76—96 K, woły galicyjskie 64—80 K.

14. października Nr. 41. A. Z. woły czeskie 70—100 K, woły galicyjskie 60 do 80 K.

4. listopada Nr. 44. A. Z. woły czeskie 76—96 (98) K, woły galicyjskie 52 do 79 K.

16. grudnia Nr. 50. A. Z. woły czeskie 70—94 (96) K, woły galicyjskie 53 do 82 K.

Obok powyższych cen pod rubryką wołów galicyjskich notują w Pradze bez bliższego oznaczenia chude woły włościańskie po 42—48 h. Jest to, jak już zaznaczono, nowy gatunek, który sobie zdobywa zbyt na targu praskim. Notowanie powyższe nie oznacza też tak znacznego obniżenia ceny dawnych gatunków. W notowaniach praskich spostrzegamy również w roku 1907 tak zwane Beinlvieh.

Jako skutek zamknięcia granicy zapisać należy, że według notowań tygodniowych woły węgierskie nie pojawiają sią wcale na targu praskim, muszą bowiem zapełnić luki wskutek ubytku serbskich wołów na Węgrzech i we Wiedniu powstałe; handel galicyjski opanowuje też wskutek tego centralny targ praski, według poszczególnych notowań tygodniowych bowiem, do których w braku sumarycznych wykazów odwołać się trzeba, spęd wołów galicyjskich jest od podaży wołów czeskich w Pradze nierównie większym, a materyał co do gatunków różnorodniejszym.

Drożyzna paszy staje się w r. 1908 powodem wielkich trudności dla rumuńskiego chowu budła, który jeszcze nie ochłonął z klęski w r. 1908 zadanej. Próby eksportu bydła do Włoch i do Egiptu nie udają się. Jak pisze generalny konsul w Bukareszcie sprzedaje włościanin także w r. 1908 bydło za każdą cenę (a tout prix, strona 7 raportu). Nie przeszkadza to wcale, że ceny potem idą w górę, rośnie bowiem wskutek podwyższenia cła w znacznej mierze cena skór bydlęcych, a po dokonaniu drobnych sprzedaży ceny dą w górę.

Obok braku paszy gnębią prodykcyę zarazy.

Według raportu konsulatu w Braili ogłoszonego w maju 1909 panowała w okręgu Jalomitza w r. 1908 zaraza pyskowo racicowa szybko stłumiona. Inne raporty, jak zwykle przed zawarciem traktatu, o stanie zdrowia bydła i trzody nie podają żadnych informacyj.

Cena wołu za sztukę wynosiła w r. 1908:

Cena w Rumunii w lei według raportu austr.-węg. konsulatu w Jassach Landwirtschaftliche und Kommerzielle Berichte z 11. marca 1909 str. 56. ogłoszonego w maju raportu generalnego austr. węg. konsulatu w Bukareszcie 175 do 250 fr.; cena w Rumunii w koronach 166·25 do 237 — cena we Lwowie w koronach według wykazu biura statystycznego 306·73 do 354·60.

Transport cetnara metrycznego z Bukaresztu do Lwowa drogą na Burdujeni kosztuje według informacyi konsulatu w Bukareszcie przy transportach 10.000 kg. 3 lei 60 bani czyli 3 korony 42 halerzy. Cło wynosi 60 koron od sztuki A więc w razie, gdyby z Rumunii do Lwowa importowano, kosztowałby wół rumuński we Lwowie:

1. według najniższej ceny w Rumunii:

a) cena 166·25 K,
b) cło od sztuki 60 K,
c) transport lekkiego wołu 13·68 K,
razem 239·93 K.:

a więc o 56 koron 80 groszy mniej od najniższej ceny wołu we Lwowie w roku 1908.

2 Według najwyższej w raportach konsularnych przytoczonej ceny wołu w Rumunii, wół ten we Lwowie kosztować będzie:

a) cena wołu w Rumunii 237 K,
b) cło od sztuki 60 K,
c) transport 17·10 K,
razem 314·10 K.

czyli o 40 koron 60 groszy mniej od najwyższej ceny wołu we Lwowie w roku 1908.

Cena 100 kg. wołu żywej wagi w r. 1908:

Cena w Rumuni w lei według raportu austro-węg w Jassach (Landwirtschaftliche und kommerzielle Berichte z 11. marca 1909 str. 56.) kosztowały najlepsze przy gorzelniach tuczone woły

mołdawskie za 100 kg. żywej wagi 55 lei; cena w rumunii w koronach 52·25 — cena we Lwowie według ogłoszonych przez krajowe biuro statystyczne miesięcznych sprawozdań: „Lwów w cyfrach“ 59 do 86 K; cena we Wiedniu na targu w St. Marx według miesięcznych cen statystycznych podanych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa Nr. 711. Beil. z roku 1909 str. 19—22, 65·54 do 74·31 K.

A więc gdyby nawet przyjąć tak, jak to, idąc za przedłożeniem rządowem czyni pan sprawozdawca, że cło 19 groszy wynosić będzie, co mnie się wydaje wątpliwem, przypuszczam bowiem, że wynosić będzie znacznie mniej, a transport policzyć po 3 K 42 gr. za 100 kg., będzie cena mięsa rumuńskiego we Lwowie o 11 K 33 gr. niższą od najwyższej ceny mięsa we Lwowie w roku 1908. A dodać należy, że cena bydła rumuńskiego dotyczy najlepszych, rzadko wywożonych gatunków. że wołów gorzelnianych zaś cena, po której Rumunia wywoziła mięso do Rosyi, była znacznie niższą.

Składając na stół tej Wysokiej Izby źródło, z którego czerpałem: „Lwów w cyfrach“, nie mogę przejść obok tej cennej, bardzo zajmującej, i tak co do formy jak i co do treści odpowiadającej nowoczesnym postępom nauki publikacyi, bez wyrażenia tak czcigodnemu wiceprezydentowi miasta Lwowa, który po długo letniej pracy w tym zawodzie dał inicyatywę w tym kierunku, jak i kierownikom statystycznego biura miejskiego najżywszego uznania za reformę stasystyki miejskiej.

Obliczenie cła prowadzi mię do prośby o łaskawe wyjaśnienie, na jakiej rachunkowej podstawie opiera się powtórzone przez szanownego pana sprawozdawcę przeliczenie cła na 19 do 20 gr.

Według przedłożenia rządowego o traktacie z Rumunią wół o 550 kg. opłacać będzie po 9 K 40 gr. od 100 kg. żywej wagi, razem cło 51 K 70 gr. Z wołu, który waży 550 kilo uzyskuje rzeźnik, jak stwierdza „Przegląd weterynaryjny“ w przytoczonem dziś przez szanownego posła Marszałkowicza obliczeniu, 317 kilogramów mięsa, a więc przypada 16 gr. cła na 1 kilogram mięsa. A oprócz tego trzeba liczyć odpadki, łój i t. d.

Traktat handlowy mówi bowiem nie o imporcie mięsa, ale o imporcie bitych wołów, a ponieważ ustawodawstwo austryackie w najnowszej ustawie weterynaryjnej, obok pewnych ulepszeń, przeprowadziło jedynie tylko dlatego obostrzenie, ażeby się zastosować do stanu odnośnego prawodawstwa w krajach, do których Austrya importuje, t. j. Niemiec i Szwajcaryi, spodziewać się też należy, że przy transporcie bitego mięsa do Austryi, obowiązywać będą te same postanowienia, które w Niemczech i w Szwajcaryi wydano.

Tak w ustawie o oglądaniu bydła w Niemczech jak w najnowszem w Austryi publicznie ogłoszonem rozporządzeniu szwajcarskiem wyraźnie zastrzeżono, że ze względów policyi weterynaryjnej części wołu nie oddzielnie od siebie, ale w całości mają przechodzić granicę, a więc wraz z mięsem ma się wywozić najważniejsze do ocenienia stanu zdrowia konieczne organa, jak głowę z językiem, płuca, serce, wątrobę, nerki, śledzionę, u krów wymiona i aby wszystkie te organa wraz z gruczołami limfatycznymi, badał weterynarz tak na granicy, jak i na stacyi odbiorczej.

Niech mi będzie wolno przy tej sposobności stwierdzić, że według zawartej w przedostatniem oficyalnem sprawozdaniu weterynaryjnem opinii ces. niemieckiego urzędu zdrowia mięso może się nietylko przyczynić do zawleczenia zarazy, ale przenieść ją do ludzkich organizmów. A szanownemu mowcy, który w komisyi gospodarswa krajowego temu faktowi zaprzeczył, odpowiem, że w roku 1908 import mięsa serbskiego naraził cały szereg konsumentów na chorobę wągrów.

Szanowny sprawozdawca nie zwrócił dostatecznej uwagi na ekonomiczne znaczenie, faworyzowanej traktatem z Rumunią i z Serbią, a dla nas bardzo niebezpiecznej, konkurencyi rumuńskiego i serbskiego drobiu, która ze względu na rozwój tych gałęzi produkcyi w Rumunii i Serbii może w razie zawarcia traktatów przybrać większe rozmiary z wielką nietylko dla włościan, ale dla przedmiejskich rzemieślników, robotników, chałupników, którzy hodują drób, szkodą.

Pominął również szanowny sprawozdawca niebezpieczeństwo, jakie ze względów policyi weterynaryjnej przedstawia import drobiu. Wiadomo bowiem, że drób przenosi nietylko szerzącą się w Rumunii cholerę drobiu, ale nawet takie choroby bydła i trzody, którym sam nie ulega. Wszakże nawet dzikie kaczki przyczyniały się do rozszerzania chorób bydła i trzody.

A przecież trudno w to wierzyć, ażeby weterynarz na granicy przy masowym eksporcie drobnych sztuk każdego koguta badał promieniami Röntgena i trzeba przypuścić, że koguty tak będą badać, jak ludzi przy asenterunku, t. j. bardzo powierzchownie.

A o ile pozwolenie wprowadzenia koni nie przedstawia ekonomicznego niebezpieczeństwa, minęły już bowiem czasy, w których jakość koni rumuńskich mogła służyć za wzór do ilunstracyi da wnej ludowej pieśni mołdawskiej, w której występuje Pers na pięknym rumuńskim rumaku. a obecnie Austrya importuje konie do Rumunii o tyle wobec bliskości Rumunii i wobec faktu, że według raportu generalnego konsula w Bukareszcie z r. 1904 A XV, II str. 11, koń w Rumunii kosztował 12—20 lei czyli 11 koron 90 groszy do 19 koron, nie jest wcale wykluczonem, że w chwilach przymusowych kupcy austryaccy łakomić się będą także i na złe ale tanie konie, i że te konie na kopytach swoich zaniosą nietylko takie zarazy, którym same ulegają, ale także i takie, które dotykają trzodę i bydło.

Powracam do cen bydła.

Cena 100 kg. wołu na targu w Pradze wedle Approvisionirungszeitung w koronash w 1908 r.:

1. lutego Nr. 5 A. Z. Woły czeskie 60—84 koron, woły galicyjskie 52—72 koron.

9. marca Nr. 10 A. Z. Woły czeskie 72—92 koron, woły galicyjskie 68—78 koron.

21. kwietnia Nr. 16 A. Z. Woły czeskie 66—92 koron, woły galicyjskie 60—68 koron.

18. maja Nr. 20 A. Z. Woły czeskie 58—86 koron, woły galicyjskie 54—72 koron.

22. czerwca Nr. 24 A. Z. Woły czeskie 64—88 (90) koron, woły galicyjskie 60—68 koron.

26. lipca Nr. 29 A. Z. Woły czeskie 66—80 koron, woły galicyjskie 56—73 koron.

10. sierpnia Nr. 32 A. Z. Woły czeskie 68—92 koron, woły galicyjskie 50—72 koron.

21. września Nr. 38 A. Z. Woły czeskie 66—86 koron, woły galicyjskie 42—74 koron.

6. października Nr. 41 A. Z. Woły czeskie 68—84 koron, woły galicyjskie 41—51 koron.

30. listopada Nr. 46 A. Z. Woły czeskie 62—90 koron woły galicyjskie 34—44 koron.

7. grudnia Nr. 50 A. Z. Woły czeskie 60—84 koron, woły galicyjskie 46—54 koron.

W cenach powyższych widoczny wpływ zamknięcia granicy serbskiej; jakkolwiek ceny nie są tak wysokie a widoczny jest prąd ku zniżce, jednak w większej części Galicyę obchodzących pozycyi aż do sierpnia jednak granice minimalne i maksymalne cen wołów galicyjskich w Pradze są w większej części wyższe od odnośnych pozycyj w r. 1905. Wraz z otwarciem granicy serbskiej rozpoczyna się znaczniejsze zniżenie, a jakkolwiek centralny targ praski, o ile wnosić należy z notowań, nie importował w r. 1908 ani wołów węgierskich, ani też czeskich, korzystał ze zamknięcia granicy, aby obniżyć maksymalną cenę wołów galicyjskich poniżej cen maksymalnych a nawet w większej części poniżej cen minimalnych z r. 1905. A obniżenie to niedotyka tych gatunków chudego bydła, które w roku ubiegłym 42—48 K notowano, ale te same gatunki, które w dawniejszych latach sprzedawano po cenie wyższej.

Przeciętne ceny bydła na targu wiedeńskim w St. Marks wynoszą wedle zawartego w sprawozdaniu nr. 711 der Beilagen 1909 s. 28, wypracowanem przez c. k. Ministerstwo rolnictwa wykazu cen przciętnych.

Przeciętna cena bydła na targu St. Marx we Wiedniu w r. 1908:

styczeń 73·21
luty 73·56
marzec 74.05
kwiecień 74·31
maj 72·70
czerwiec 71·89
lipiec 69·70
sierpień 69·70
wrzesień 67·40
październik 69·37
listopad 65·36
grudzień 65·54

Przeciętna cena bydła na targu w St. Marx we Wiedniu w r. 1909:

styczeń 68·37
luty 68·32

marzec 67·49
kwiecień 70·90

Zestawienie powyższe dowodzi, że pomimo, iż rosnący ehsport działał na targ w kierunku zwyżkowym i osłabił do pewnego stopnia szkodliwe działanie skutków serbskiego importu z wyjątkiem lipca i sierpnia 1908 nie było ani w r. 1907, ani w 1908 tak niskich cen, jak te, które się wyrobiły podczas siedmiomiesięcznych prowizorycznych stosunków handlowych z Serbią. W kwietniu po zamknięciu granicy cena przeciętwa pomimo przeciwwagi eksportu znów się podniosła. Cena zaś wołów galicyjskich w Pradze, która podczas rzeczonych stosunków 15. marca 1909 nr. 11 Approvisionirungszeitung była spadła do 44—56 K za 100 kg. żywej wagi podniosła się według wykazów targowych z 30. sierpnia 1909 zamieszczonych w Approvisionirungszeitung nr. 45 do 51—74 K, a cena galicyjskich wołów na targu wiedeńskim, która 1. lutego 1909 według Approvisionirungszeitung była spadła do 70—76 K, podniosła się według sprawozdania z 4. października 1909 drukowanego w Approvisionirungszeitung nr. 40 do wysokości 76—82 K, cena wołów prima natomiast, które kosztowały 72—82 K za 100 kg. żywej wagi, podniosła się według sprawozdania z 4. października 1909 do wysokości 84 88 (92) K.

Cyfre rzeczone są dowodem, iż twierdzenie zawarte w pierwszem przemówieniu br. Battaglii, jakoby import serbski nie miał żadnego wpływu na cenę, uzasadnić się nie da. A nie twierdząc wcale jakoby import serbski był czynnikiem wyłącznie nad targiem panującym, pozwolę sobie przytoczyć szereg dalszych dowodów, że w niektórych okresach czasu miał tak sam import serbski, jak i zamknięcie serbskiej granicy niepośledni wpływ, w innych nawet przeważny, a działanie jego było bezwładnem jedynie tylko wtedy, gdy inne czynniki działały w przeciwnym kierunku.

Nie będę się bynajmniej bawił w proroctwa, nie będę tutaj głosił wróżb jeremiaszowych; proroctwa są bowiem tak w polityce, jak i w ekonomii politycznej rzeczą bardzo niebezpieczną. Nigdy nie zapomnę rozpraw nad ustawą nadającą rządowi pełnomocnictwo do zawarcia traktatu z Serbią. Wówczas to Nestor i patryarcha naszego rolnictwa, pierwszy wielce zasłużony wuioskodawca w sprawie ochrony przed konkurencyą rumuńską i autor znakomitego memoryału z r. 1887 przeciwko importowi solonego mięsh rumuńskiego, przemawiając za traktatem z Rumunią, z siwemi włosami, ale z młodzieńczym zapałem powiedział: „Jeśli traktatu nie uchwalicie będzie wojna“ i powtórzył: „będzie wojna!“ i raz jeszcze zawołał: „będzie wojna!“ a mówił to z takim ogniem, jakby miał był nazajutrz dosiąść arabskiego konia, bobyć korda i zakomenderować: marsz! marsz! Jakkolwiek na wróżby nigdy się nie puszczam, pozwoliłem sobie zauważyć, że jeśli wojna nie wybuchła z powodu serbskiego następcy tronu, to z powodu importu trzody nie wybuchnie.

Bywały bowiem wojny z powodu małego skrawka ziemi w koloniach, ale wojny z powodu importu bydła sobie nie przypominam. I cóż się stało? Do zawarcia traktatu nie doszło, ale wojny mimo to nie było!

Gdyby tak, jak chce szanowny poseł br. Battaglia, import serbski albo nie wywierał żadnego wpływu, albo jedynie tylko wpływ podrzędny, toby w czasach w których temu importowi otworzono wrota, był ciągły popyt i stała cena. Proszę panów przekonać się, czyli tak było w czasie trwania prowizoryum? Przyniosłem tutaj „Neue freie Presse“.

Mam nadzieję, że przy tej sposobności JE. p. Marszałek wybaczy mi krótką, nie dłużej, jak pół minuty trwającą, dygresyę. Na poparcie nader praktycznego wniosku szanownego posła Marsa, w którym szanowny poseł słusznie się domaga urządzenia pracowni dla posłów i zaopatrzenia jej w źródła, ośmielę się podnieść, że do najtrudniejszych we Lwowie zadań należy zebranie materyału informacyjnego. Na przykład, kompletnego zbioru dzienników krajowych nie ma, o ile mi wiadomo, ani biblioteka Jagiellońska w Krakowie, ani żadna z bibliotek lwowskich, a gazety te są przecież ważnem źródłem informacyjnem, a staną się w najbliższej przyszłości źródłem historycznem. W żadnej z lwowskich bibliotek nie ma kompletu politycznych dzienników wiedeńskich, a nawet kompletnego egzemplarza „Neue frei Presse“ z r. 1908 we Lwowie znaleźć nie mogłem Pytałem się wprawdzie co się stało z tą, którą Wydział krajowy abonuje i otrzymałem odpowiedź, że sprzedano ją na masło. Na rok przyszły postawię wniosek ażeby tę pozycyę wykreślić z dochodów funduszu krajowego

(*Wesołość*).

i będę prosił, aby dzienniki i pisemka ludowe, które abonuje Wydział krajowy zbierano, oprawiano i przechowywano w bibliotece krajowej.

W numerach „Neue freie Presse“, które szanownym panom przedkładam, w lakonicznych sprawozdaniach o centralnym targu wiedeńskim znajdą szanowni panowie dowody, że w r. 1908 według sprawozdań z 4. października, 26. października, 2. listopada, 5. listopada, 6. listopada, 15. listopada, 18. listopada, 21. listopada, 23. listopada, 29. listopada, 3. grudnia, 11. grudnia, 13. grudnia, 16. grudnia, 21. grudnia, 23. grudnia, 14. stycznia 1909, 17. stycznia 1909, 20. stycznia 1909, 30. stycznia 1909, 1. lutego 1909, 3. lutego 1909, 5. lutego 1909, 7. lutego 1909, 11. lutego 1909, 14. lutego 1909, 18. lutego 1909, 25. lutego 1909, 2. marca 1909, 3 marca 1909, 5‘ marca 1909, 6 marca 1909, 8. marca 1909, 10. marca 1909, 13. marca 1909, 15. marca 1909, 17. marca 1909, 19. marca 1909, i 27. marca 1909, zbyt mięsa wogóle, albo wołowiny w szczególności był trudnym, a usposobienie mdłem.

Według sprawozdań z 14. października, 19. października, 27. października, 5. listopada, 14. listopada, 16. listopada, 29. listopana, 13. grudńia, 7. lutego 1909, 14. lutego 1909, 3. marca 1909, 5. marca 1909, 6. marca 1909, 10. marca 1909, 15. marca 1909 ceny wołowego mięsa się obniżają.

Sprawozdania z 30. października, 1. listopada, 14. listopada, 23. listopada, 29. listopada, 1. grudnia, 14. grudnia, 18. grudnia, 19. grudnia, 22. grudnia, 16. stycznia 1909 i 20. stycznia 1909 konstatują z powodu zbyt wielkich zapasów nacisk na ceny i trudność sprzedaży.

Nazajutrz po przybyciu większych transportów galicyjskich cena zazwyczaj spada, jak. n. p. 14. listopada i 12. lutego 1909

Według sprawozdań z 13. października, 26. listopada, 21. grudnia, 23. grudnia 1908, 14. stycznia 1909, 15. stycznia 1909, 3. lutego, ceny wieprzowiny spadają z powodu zwiększonego dowozu.

Sprawozdanie z dnia 19. października zaznacza wielki dowóz wieprzowiny z Serbii i z Pesztu, a choć cena słabo się trzyma, obrót handlowy nie jest wcale żywy. 21. października dowóz serbskiego mięsa znaczny, obrót handlowy żywy, ale ceny handlowe spadają, a w sprawozdaniu z 17. października 1909 czytamy, że po zwiększeniu dowozu z Galicyi zrobiło się na targu usposobienie mdłe, wołowinę sprzedano mimo wysokich cen, ale zbyt wieprzowiny był zbyt ciężkim.

Sprawozdanie z 12. grudnia 1908 i 16 grudnia konstatuje, że z powodu zwiększonego dowozu wieprzowiny z Serbii zbyt wieprzowiny nader ciężki. Jak pisze sprawozdanie z 8. stycznia 1909 „nadchodzą wielkie dowozy z Galicyi, a równocześnie przychodzą wielkie ilości wieprzowiny z Serbii. Usposobienie nie było wcale jednolitem, dla wołowiny bowiem było mdłem, a ceny wieprzowiny wskutek zwiększonej podaży spadły“.

Żywszy obrót z powodów przeważnie lokalnych stwierdzają sprawozdania z 24. października 1908, 8. i 9. listopada, 7. grudnia, 8. grudnia, 24. grudnia, 31. grudnia, 7. stycznia 1909, 23. stycznia 1909, 20. lutego 1909, 27. lutego 1909, 2. marca 1909 (tylko wieprzowina), 12. marca 1909 (wieprzowina) i dnia 23. marca 1909.

Najlepszą jednak ilustracyą do wpływu importu serbskiego na wywóz bydła i świń poza granice kraju będzie statystyka tego wywozu, którą mylnie szanowny sprawozdawca uważa za nieistniejącą albo za niedokładną, prowadzi ją bowiem c. k. namiestnictwo i przedkłada odnośne na podstawie urzędowej ewidencyi i dat transportów kolejowych zestawione wykazy ministerstwu rolnictwa.

Według tychże dat:

1. W r. 1906, w którym granica austryacka dla serbskiego bydła tylko przez pół roku była zupełnie zamkniętą, wynosił eksport bydła rogatego z Galicyi koleją poza granice kraju (z wyjątkiem eksportu do Niemiec) 97.726 sztuk.

2. W r. 1907, w którym granica austryacka dla serbskiego bydła była przez cały rok zamkniętą, wynosił eksport galicyjskiego bydła poza granice kraju (z wyjątkiem bydła wywożonego do Niemiec) 109.455 sztuk.

3. W r. 1908, w którym granica austryacka od Serbii była przez 8 miesięcy zamkniętą a przez 4 miesiące dla kontyngentu serbskiego otwartą, zmniejsza się już wywóz bydła rogatego z Galicyi koleją poza granice kraju (z wyjątkiem bydła wywożonego do Niemiec) do wysokości 100.084 sztuk.

A dodać do tych cyfr, należy cieka-

wy fakt, a mianowicie stosunkowo znaczącą cyfrę eksportu bydła rogatego z Galicyi koleją do Węgier, która w r. 1906 wynosiła 2.518 a w r. 1907 10.131 sztuk.

Eksport ten jest w przeważnej mierze skutkiem oddziaływania zamknięcia granicy austryacko-węgierskiej dla Serbii na stosunki targu węgierskiego.

Wpływ importu serbskiego na zbyt nierogacizny z Galicyi, który pomimo różnic jakości towaru w całości zaprzeczyć się nie da, ilustrują następujące cyfry:

1. W r. 1905, w którym granica austryacko-węgierska była otwartą, wynosiła ilość świń żywych i zabitych wyprowadzonych poza granice Galicyi 847.481 sztuk.

2. W r. 1906, w którym przez pół roku granica austryacko-węgierska była zupełnie zamkniętą dla świń serbskich, wywóz świń żywych i zabitych poza granice galicyi wzrósł do 860.044 sztuk.

3. W r. 1907, w którym granica austryacko-węgierska była przez cały rok zamkniętą dla świń serbskich wywóz świń żywych i zabitych koleją z Galicyi zwiększył się pomimo nieurodzaju i klęsk elementarnych do 1,094.423 sztuk.

4. W r. 1908 w którym granica austryacko-węgierska była dla świń serbskich przez 8 miesięcy zamkniętą a przez 4 miesiące otwartą, wynosił wywóz świń żywych i zabitych z Galicyi 989.278. a więc był większym od wywozu w roku 1905 i 1906, a mniejszym od wywozu w jednym roku całkowitego zamknięcia granicy tj. w r. 1907.

A jeżeli z całej cyfry wywozu wyłączy się wywóz sztuk zabitych, okaże się, że w r. 1907 Galicya wywoziła 164.752 sztuk świń zabitych; w r. 1908 natomiast w wielkiej części wskutek otworzenia granicy przez 4 miesiące tylko 77.065 sztuk.

A teraz popatrzmy na ilość sztuk rogatego bydła z Galicyi wywożonych do Wiednia.

1. W r. 1904, w którym granica austryacko-węgierska była otwartą, wynosił wywóz bydła rogatego z Galicyi do Wiednia według Approvisionirungzeitug 21.755 sztuk.

2. W r. 1905, w którym granica była również zamkniętą 22.227 sztuk.

3. W r. 1906, w którym granica przez pół roku była zupełnie zamkniętą 22.431 sztuk.

4. W r. 1907, w którym granica przez cały rok była zamkniętą 23.718 sztuk.

5. W r. 1908, w ktorym granica przez cztery miesiące było dla kontyngentu bydła rogatego otwartą 19.092 sztuk.

Jeszcze bardziej widoczny będzie wpływ dopuszczenia importu serbskiego, jeżeli się z ogólnej sumy wyłączy gorsze i tańsze gatunki bydła, które w wielkiej części produkują włościanie t. j. tak zwane Beinlvieh, które tak import serbski, jak jego skutki w odniesieniu do targu węgierskiego szczególnie dotykają.

Według „Approvisionirungs Zeitung„ wywoziła Galicya na targ wiedeński: Żywych sztuk gorszych, chudych gatunków bydła, zwanego we Wiedniu Beinlvieg:

1. W r. 1905 w czasie importu serbskiego według A. Z. Nr. 2 z r 1907, 598

2 W r. 1905, w którym granica tylko przez 6 miesięcy była zupełnie zamknięta, według A. Z. Nr. 2 z r. 1907 117.

3. W r. 1908, w którym granica przez cały rok była zamkniętą, według A. Z. Nr. 2 z r. 1909, 4837.

4. W r. 1908, w którym granica przez ośm miesięcy była zamkniętą 2853.

Nie podając też nigdzie importu serbskiego albo zamknięcia granicy jako przyczyny wyłącznej powyższych przedewszystkiem dla włościan dość ważnych wyników, pozwolę sobie jedynie twierdzić, że się import serbski do nich znacznie przyczynił.

A jeżeli potem zwiększyła się mimo importu serbskiego ilość bydła w Galicyi, jestto zasługą akcyi, której inicyatywę zawdzięczamy szanownemu wiceprezydentowi Rutowskiemu, a dzielne przeprowadzenie ks. Adamowi Sapieże i prezesowi Brykczyńskiemu.

O wpływie wojny cłowej z Serbią na targ wiedeński po częściowem rozpoczęciu tejże wojny w r. 1906 pisze Approvisionirungs-Zeitung z 5. lutego 1909 r. (nr. 16).

„Wojna cłowa z Serbią miała na targ wołów o tyle wpływ, że ruch w kierunku obniżenia cen wołów zatrzymała; na targu świń i tłuszczów natomiast wywołała bardzo znaczne (ganz respektable) podwyższenie cen, co po obliczeniu nigdy długo nie trwających wpływów zwyżkowej i zniżkowej spekulacyi, stwierdza jedynie słuszność dawnego ekonomicznego prawidła, według którego ceny głównie oznacza a względnie reguluje podaż i pobyt“.

W nr. 3. Aprovisionirungs-Zeitung zaś czytamy: „Dowóz z Serbii na targ we Wiedniu w czasie od stycznia do czerwca (z wyjątkiem okresu, w którym była przerwa w stosunkach handlowych) wynosił 4.606 sztuk świń, a zatem i ubytek proweniencyi serbskich nie pozostał, jak to się samo przez się rozumie, bez wpływu na ceny w każdej sytuacyi targowej !“.

Po zamknięciu granicy 29. lipca 1907 pisze „Aprovisionirungs- Zeitung“.

„Najbliższym skutkiem zamknięcia granic naszych przeciwko serbskiemu importowi bydła jest brak lekkiego serbskiego bydła rogatego, który w najbliższych miesiącach jeszcze ostrzej, niż dotychczas uwydatni i bez wątpienia pociągnie za sobą znaczne powiększenie cen naszych średnich i gorszych jakości wołów nietylko na wiedeńskim, ale na peszteńskim, praskim i hradeckim targu. Jako drastyczny przykład przytaczamy sytuacyę dzisiejszą wiedeńskiego targu“.

A teraz niech mi będzie wolno zapytać się, jak się przedstawił stan galicyjskiego bydła rogatego w latach 1890—7?

W latach 1894—7 wynosił import bydła rogatego z Serbii do Austro Węgier:

W r. 1894 56.660 sztuk, w r. 1895 64.947 sztuk, w r. 1896 55.039 sztuk, w r. 1897 38.111 sztuk.

W latach 1895—7 wartość bydła importowanego do Austryi i eksportowanego z Austyi wynosiła:

Bydło rzeźne: W roku 1895 import 28 milionów koron, exsport 78·8, nadwyżka exportu 50·8.

Bydło pociągowe: W roku 1905 import 8·3 milionów koron, export 45·5, nadwyżka exportu 37·2.

Bydło rzeźne: W roku 1896 import 19·2 milionów koron, exsport 46·0, nadwyżka exsportu 26·8.

Bydło pociągowe: Import 8·9 milionów koron, exsport 47·7, nadwyżka exportu 38·8.

Bydło rzeźne: W roku 1897 import 22·5 milionów koron, exsport 40·7, nadwyżka exportu 18·2.

Bydło pociągowe: W roku 1897 Import 8·5 milionów koron, exsport 50·4, nadwyżka exportu 41·9.

Import serbski szkodził Galicyi, a z eksportu zagranicę albo Galicyę wykluczono, albo udział jej za pomocą szykan ograniczono, a choć teraz eksport w r. 1908 i 1909 się powiększył, Galicya z niego tylko w nader drobnej mierze korzysta.

Popatrzmy teraz. jak powyżej określone stosunki wpływały na ilość bydła rogatego w Galicyi w r, 1890—7?

1) Ilość bydła rogatego w Galicyi według statystyki Galicyi dra Tadeusza Pilata 1908 część I. str. 178 wynosiła w r. 1890 2,44.006.

2) Według ogłoszonego w Przeglądzie weterynarskim z r. 1899 str. 114 oficyalnego sprawozdania weterynarza krajowego z r. 1897 wyrosiła ilość bydła w Galicyi z końcem r. 1897 2,263.272.

A więc w siedmiu latach ubyło sztuk bydła rogatego w Galicyi 187.734 sztuk.

Lukę powyższą zapełniło chude galicyjskie bydło, a w wielkiej części bydło włościańskie.

Wielki wpływ zamknięcia granicy serbskiej na stosunki targów w Austryo-Węgrzech wogóle konstatuje także sprawozdanie wiedeńskiej izby handlowej z r. 1906.

Ten wpływ importu serbskiego widoczny także w cyfrach galicyjskiego dowozu mięsa. Galicya dowoziła według nr. 27. A. Z. z r. 1907 i nr. 52 z r. 1909 do wielkiej hali targowej we Wiedniu mięsa wołowego:

Cetnarów metrycznych: W roku 1905 17823, w r. 1906 16201, w r. 1907 22543, w r. 1908 29234.

Galicya dowiozła wieprzowiny według nr. 27. A. Z. z r. 1907 i nr. 52. z r. 1909 do wielkiej hali targowej we Wiedniu:

Cetnarów metrycznych: w r. 1905 13002, w r. 1906 11751, w r. 1907 29364, w r. 1908 18533.

Wywóz mięsa znacznie utrudniały stosunki kolejowe, a mianowicie brak wagonów i złe zaopatrzenie ich w lód, które było powodem popsucia i zniszczenia wielkich ilości galicyjskiego mięsa w latach 1901—1906. Galicya dostarczała wielkiej hali targowej we Wiedniu świń:

W r. 1906 7645 sztuk, w r 1907 14993 sztuk, w r. 1908 10163 sztuk.

Po zamknięciu granicy w r. 1906 podnosi dnia 22. października „Approvisionirungs-Zeitung" nr. 43., że: „w razie większego importu zagranicznego bydła, nasi wielcy i mali właściciele ziemi będą wskutek większej podaży zmuszeni zniżyć ceny chudego i opasowego bydła".

O wpływie zamknięcia granicy na dowóz z Węgier „Approvisionirungszeitung" 14 stycznia 1907 nr. 2:

„Co się tyczy dowozów z Węgier, to zmniejszenie się tychże dowozów da się wyjaśnić jako skutek zamknięcia granicy serbskiej, która na targu wiedeńskim o tyle znalazła wyraz, o ile te ilości serbskich wołów, które drogą na targ peszteński zazwyczaj regularnie do Wiednia przychodziły, wskutek zakazu importu bydła na targu wiedeńskim się niepojawiają. Przy zwykłych stosunkach byłyby dowozy z Węgier tak co się tyczy opasów, jak chudego bydła (Beindlvieh) nie spadły po niżej ilości z r. 1905". Jako wynik tego stanu rzeczy uważa Approvisionirugszeitung znaczne podniesienie cen.

W innym przeglądzie handlu bydłem zajmuje się „Approvisionirungszeitung" tą samą sprawą, równie jak zawisłością handlu wiedeńskiego od Galicyi (14. lutego 1907).

„Dowozy z Węgier pozostają trwale słabe, gdyż targ budapeszteński powstały z powodu zamknięcia Serbii brak sam własną produkcyą pokrywać musi, którąby w razie przywrócenia serbskiego importu służyła do zaopatrzenia Wiednia. A oprócz tego zaszły przeszkody kolejowego ruchu w Galicyi, wskutek których około 300 wołów przeznaczonych dla dzisiejszego targu nie można było w czas ładować. Znaczniejsze dowozy z Niższej i Wyższej Austryi niezdołały tego braku zapełnić".

Dla bliższego uwydatnienia tego wpływu zamknięcia granicy serbskiej na osłabienie konkurencyi węgierskiej, dodaje cyfry:

Cały wywóz bydła z Węgier do Austryi wynosił:

1) W r. 1905 wobec otwartej granicy (według Aussenhandel u. Zwischenverhehr im Jahre 1905; str. 75) — 909.376.

2) W r. 1906, w którym przez pół roku tylko była granica zupełnie zamknięta (Aussenhandel 1906, str. 47) — 851.765.

3) W r. 1907, wobec całorocznego zamknięcia granicy (Aussenhandel) 1907, str. 71) 779.029.

Nadwyżka węgierskiego wywozu bydła do Austryi wynosiła:

W r. 1905 190·7 milionów K, w r. 1906 178·5 milionów K, w r. 1907 167·5

Wywóz bydła rogatego z Węgier do Austryi wynosił:

W roku 1905 333.928 sztuk, w roku 1906 270.763 sztuk, w roku 1907 243.235 sztuk.

Wywóz świń z Węgier do Austryi:

W roku 1905, 410.183 sztuk, w roku 1906 427.745 sztuk w roku 1907, 391.489 sztuk.

Z cyfr rzeczonych wniosek bliski, że konkurencya węgierska była w r. 1907 najsłabszą, że też zamknięcie granicy serbskiej było jedną z najgłówniejszych przyczyn tego stanu rzeczy, którego utrzymanie leży niezaprzeczenie w interesie Galicyi.

Po odpisaniu traktatu z Serbią podaje Approvisionirungs-zeitung z 23. marca 1909 nr. 12:

„Wyrażona w komunikacie rządowym nadzieja, że układ ze Serbią jest w stanie w zupełności, o ile chodzi o ekonomiczne momenta, ochronić interesa austryackiej hodowli bydła, nie jest uzasadniona. Pomimo, że od wielu miesięcy na brak mięsa rzeźnego ani produktów mięsnych w Austryo-Węgrzech skarżyć się nie można a raczej trzeba zaznaczyć, że go jest nadmiar, mimo to urzędowe uzasadnienie traktatu handlowego ze Serbią rozdział importu bitego mięsa pomiędzy szereg miejsc konsumcyjnych i w Austryi i na Węgrzech kładą na rachunek aprowizacyi. Stąd też przypu-

szczenie kół rządowych według którego import serbskiego mięsa nie wpłynie na dającą się odczuć zniżkę cen, wedle naszych przedmiotowych wywodów musimy uznać za mylne i na fałszywych wnioskach oparte".

Szanowny poseł br. Battaglia, nie twierdząc wcale, jakoby fluktuacye cen były od eksportu, importu, podaży i popytu niezawisłe, usiłował jednak dzisiaj do pewnego stopnia miarę zawisłości targu od tych czynników zredukować. Chętnie też przyznaję, że były lata, w których import znajdował przeciwwagę w eksporcie, a inne znów, w których zniżenie eksportu nie pociągało za sobą obniżenia cen bądźto ze względu na fakta zaszłe na targu wewnętrznym, bądźto ze względu na związek z konjunkturą światową i cenami w cesarstwie niemieckiem. A przyznając wpływowi podaży i popytu większe od szanownego posła znaczenie, nie zaprzeczam wcale że na podaż i popyt jak to już raz zaznaczyłem, oprócz importu i eksportu mają wpływ także i inne czynniki jak n. p. urodzaj paszy, stan zdrowia bydła i t. d. Z tego jednak wcale nie wynika, że wpływ importu będzie znikomym nie jest bowiem pewnem, czyli w przyszłości import znajdzie przeciwwagę w innych, dziś niepewnych okolicznościach?

W dzisiejszem przemówieniu szanownego posła słyszałem przykład względnej obojętości importu i jego niedostatecznego wpływu na cenę w ukształtowaniu cen w r. 1906. Musi być pod tym względem pewne nieporozumienie, gdyż właśnie w r. 1906 zniżenie się importu, jakto cyfrowo wykażę wpłynęło znacznie na cenę.

A jeśli szanowny poseł twiedził, że od r. 1902 do r. 1906 były znaczne ilości importu, a mimoto wysokie ceny, niech mi będzie wolno dowieść, że wysokość cen, rozwija się nie z powodu, ale pomimo działania importu z innych zupełnie przyczyn że też działanie importu nie było wcale czynnikiem bezwładnym; w tym celu pozwolę sobie wniknąć indywidualnie w coroczne przyczyny podwyższenia cen i powołać się na świadectwo fachowego pisma bynajmniej niepodejrzanego o tendencye agrarne.

Porównanie cen, które zazwyczaj się słyszy, bierze za podstawę nader niskie ceny z r. 1901 i 1902.

W r. 1900 bowiem cena wołów opasowych żywej wagi (według Approvisionirungs Zeitung) wynosiła przeciętnie 47—87, a w r. 1901 obniżyła się do 48—86, a oprócz tego jeszcze bardziej spadła przeciętna cena chudych wołów, która w r. 1900 wynosiła 32—57, a w r. 1901 spadła do 30—55.

Obok zniżki komsumcyi z pomodu niepomyślnych stosunków ekonomicznych ludności, którą „Wiener Approvisionirungszeitung" jako główną przyczynę zniżenia cen podaje, przyczynił się również do obniżenia cen urodzaj na Węgrzech, który szczególnie sprzyjał rozwojowi hodowli bydła.

W r. 1902 obniża się także maksymalna cena opasowych wołów galicyjskich z 69 (cena z r. 1901) na 66, a ceny wołów prima z 70—74 na 67—72.

Pomimo zrównoważenia importu przez eksport i czynnego saldo wywozu wynoszącego 245.614 sztuk, powiększenie się importu w porównaniu z r. 1901 o 52.079 nie pozostaje bez wpływu na cenę, rozpoczyna bowiem licytacyę in minus i wielkie wstrząśnienie ceny w styczniu 1902, kwietniu 1902 i t. d. Obok powyższych powodów przypisuje »Wiener Approvisionirungs Zeitung" zniżkę cen także osłabionej sile spożywczej ludności. A ceny byłyby spadły jeszcze niżej, gdyby zniżki nie był hamował związek z konjunkturą światową i ceny w Niemczech. Dowozy wołowiny z Galicyi do wielkiej hali targowej wiedeńskiej zmniejszają się o 200.000 kilogramów, ceny bowiem, jakto dość dla producenta nieżyczliwa „Approvisionirungs Zeitung" podczas kilka okresów obrotu handlowego niejednokrotnie przyznaje, nie pokrywają kosztów produkcyi. Po koniec roku sytuacya trochę lepsza, Niemcy bowiem po depekoracyi z powodu złego żniwa paszy w 1901 pragną wypełnić luki znacznie w Prusiech w porównaniu do 1900 roku obniżonej ilości bydła, a bogate żniwo niemieckie z r. 1902 daje im środki na obfite zakupno bydła.

Na podwyższenie cen w 1903 pomimo zniżenia nadwyżki eksportu bydła ponad import w porównaniu z r. poprzednim z 245.614 sztuk na 153.999 sztuk, pomimo zniżki nadwyżki eksportu ponad import bydła rzeźnego z 187.816 (w roku 1902) na 93.839 sztuk, a wreszcie pomimo znacznej zniżki eksportu o 60.785 sztuk, wpływa wciągłe zwiększanie się

importu w trzech ostatnich latach. Import bowiem w r. 1903 w porównaniu z r. 1902 zwiększył się o 30.830 sztuk, w porównaniu z r. 1901 o 82.809 sztuk, a w porównaniu z r. 1900 o 85.357 sztuk. W imporcie z roku 1902 udział Serbii wynosi 236.144 sztuk bydła rzeźnego i pociągowego, a w szczególności 72.986 wołów.

Wywóz bydła z Węgier do Austyi, który według „Aprovisionirungs Zeitung“ nr. 6. z r. 1905 wynosił 1,134.752 sztuk, a obniżył się w r. 1903 na 905.117 sztuk pozosaje bez wpływu na cenę wołów, ilość bydła rogatego bowiem w r. 1903 z Węgier do Austryi sprowadzonego w wielkiej części z powodu serbskiego sukursu wykazuje 22.292 sztuk wynoszące zwiększenie, rzucając jednak 54.468 sztuk bydła rogatego na targ niemiecki czyni Cislitawii konkurencyę. O wiele więcej wpływu w kierunku zwyżkowym od powyżej wymienionych czynników wywierają ograniczenia obrotu z powodu zarazy pyskowo-racicowej, która szerzy się we Wiedniu. A do tych wszystkich okoliczności przyłącza się według „Approv. Z.“ nr. 36 z r. 1903 spekulacya zwyżkowa tak w wielkim handlu, jak i pomiędzy rzeźnikami.

Nie obojętnem jest też działanie cen niemieckich, a także i tej okoliczności, że wskutek forsowania eksportu w roku poprzednim do 504.768 sztuk stajnie opasowe wypróżniono i dowóz wewnętrzny w kilku miejscach wewnętrznego zbytu się zmniejszył. Działanie zmniejszenia importu bywa zresztą o wiele silniejszem od zwiększenia eksportu. ze zmniejszeniem importu po cenach tańszych od wewnętrznych zmniejsza się bowiem także i wpływ czynnika obniżającego cenę tak poniżej kosztów produkcyi, jak i poniżej ceny na targu międzynarodowym i konjunktury z ceną w Niemczech, która działa w roku 1903 i później w kierunku zwyżkowym.

Ilość mięsa do ożonego do wielkiej hali wiedeńskiej spada z 1·8 miliona kilogramów na 1·7 miliona kilogramów, ilość cielęciny z 1·5 miliona na 1·42 miliona, a suma wszystkich gatunków mięsa, które Galicya dostarcza, wynosi 5 milionów kilogramów, czyli o 300.000 klg. mniej aniżeli w r. poprzednim. Natomiast rozwija się w r. 1903 i 1904 wywóz Galicyi do Niemiec i w samejże Galicyi ceny stosunkowo dość wysokie.

W rzędzie powodów, które wpływają na dalsze podwyższenie cen w r. 1904 wymienić należy ograniczenie handlu z Węgrami, a wskutek tego wprawdzie zwiększony, ale nie regularny dowóz wołów z Węgier, zmniejszenie się importu bydła rogatego z zagranicy z 94 308 na 76.505 sztuk, przy równoczesnem zwiększaniu się całej sumy importu bydła pociągowego i rzeźnego o 3.254, a sumy importu bydła rzeźnego o 3.496 sztuk.

W równej mierze, jak powyższe przyczyny, wpływa na podwyższenie cen posucha, brak paszy i dotkliwe przesilenie rolnicze. Wprawdzie wielki handel wykupuje bydło tanio od producenta, ale wobec obawy depekoracyi drogo je sprzedaje.

Przyczyny te ubezwładniają skutki jakie w innych warunkach mogłyby wywołać tak znaczne obniżenie się wywozu o 79.009 sztuk jak i zniżenie nadwyżki eksportu ponad import z 93.839 na 2.457 sztuk.

Ceny, które według Appr. Zeit Nr. 2 z r. 1905 wynosiły: w r. 1903 52—88, a w r. 1902 48—89, wynoszą za opasy w r. 1904: 52—90, za chude woły zaś które w r 1902 kosztowały 34—60, a w r. 1901 30—55, płacą w r 1904 32—64 K.

Galicya jednak w niezbyt wielkiej mierze korzysta z wysokich cen wiedeńskich, dowóz opasów do Wiednia wynosi bowiem według numeru 2 Appr. Ztg. z r. 1905 jedynie tylko 14.566 sztuk czyli o 8.000 sztuk mniej, aniżeli w roku ubiegłym, natomiast wysyła Galicya w ogóle o 2.000 więcej wołów do Wiednia, aniżeli w roku ubiegłym i bierze udział w wywozie do Niemiec, a wskutek lepszej ceny i potrzeby zastąpienia idącego do Niemiec towaru prima gorszemi gatunkami, dowozi do Wiednia 5.895 sztuk chudych wołów (Beinlvieh).

Zmniejsza się również w r. 1904 o 17.800 sztuk wołów, o 503 byków i o 3.403 krów import z Serbii a Appr. Zeit. w Nr. 52. z r. 1905, wyraźnie zwraca uwagę na wielki wpływ tego faktu na stosunki targowe i ukształtowanie cen.

Głównym powodem tego zmniejszenia importu są weterynaryjne ograniczenia importu bydła węgierskiego i serbskiego, wskutek pomoru trzody i zarazy pyskowo-racicowej w Serbii i na Węgrzech i zapowietrzenia targu w Budapeszcie.

Bydło węgierskie i serbskie może się też dostawać tylko do niektórych rzeźni austryackich, co ze względu na pochodzenie 84% importu z Serbii, nie pozostało bez wpływu na zmniejszenie się importu bydła rogatego do Austryi.

Cena bydła w r. 1905 ponownie idzie w górę z 52—90 na 54—106 za opasy, a z 32—64 na 34—63 za chude bydło. Fakt ten wywołała (według zdania „Appr. Zeit.“ z 8 stycznia 1906 Nr. 2, z 7 sierpnia 1905 Nr. 32 i 27 grudnia 1905 Nr. 52 i 22 stycznia 1906 Nr. 4. depekoracya tak na Węgrzech, jak i w kilku częściach Austryi, a powodem jej były tak przydługie skutki klęsk elementarnych i braku paszy, jak i luki powstałe w stanie bydła i cieląt wskutek wywozu do Niemiec, szczupłość węgierskich zapasów a obok tego zmniejszenie się dowozu bydła rogatego z Węgier do Austryi z 380.617 na 333.928, które jest wynikiem złego żniwa paszy w r. 1904 i zredukowanego stanu bydła na Węgrzech, a które wraz z powyższemi przyczynami paraliżuje skutek zniżenia eksportu, ubywa bowiem z Węgier 46.689, a przybywa w porównaniu do zeszłorocznego wywozu 41.522 sztuk. Nieobojętnym jest fakt, że nadwyżka wartości eksportu z Węgier do Austryi ponad wartość importu bydła z Austryi do Węgier wynosiła w r. 1903 177 milionów koron, zmniejszyła się przeto w porównaniu z rokiem poprzednim o 14·5 miliona kor. Do Wiednia wchodzi zaś w r. 1905 według sprawozdania izby handlowej wiedeńskiej z r. 1907 o 4.400 sztuk bydła rogatego węgierskiego mniej, aniżeli w r. 1904.

Wywóz opasów z Galicyi do Wiednia wobec podwyższenia cen i trudności u granic Niemiec rośnie, spada natomiast bardzo znacznie wywóz chudych wołów galicyjskich (Beinlvieh) do Wiednia.

W r. 1906 rozpoczyna się wojna cłowa z Serbią. W styczniu rząd zakazuje importować bydło ze Serbii, w marcu jednak czyni pod tym względem pewne ułatwienia, tak, że dopiero w lipcu 1906 granicę serbską ponownie zamknięto. Stąd oprócz przemyconych 1.200 sztuk wchodzi w r. 1906 (według Statistik des auswärtigen Handels str. 16 i 323 I. tom) 27.711 sztuk bydła rogatego, czyli w porównaniu z 72.133 sztuk wynoszącym importem bydła rogatego serbskiego w r. 1905 o 44.421 sztuk mniej. Zamknięcie granicy serbskiej pociąga za sobą znaczną zniżkę importu z 297.225 sztuk w r. 1905 na 132.019 sztuk bydła rzeźnego i pociągowego w r. 1906, a zniżka ta w drugiej połowie r. 1906 jest jedną z przyczyn podwyższenia cen.

Ceny maksymalne bydła w porównaniu z r. 1905 idą w górę ze 106 na 109 przy opasach, a z 63 na 74 przy chudych wołach (Beinlvieh). Stosunkowo szczupłe podwyższenie cen tłumaczy się faktem, że nietylko import bydła rzeźnego i pociągowego zmniejszył się o 165.006 sztuk, ale także export jest o 114.579 sztuk mniejszy, a stąd nadwyżka exportu nad import w ilości 76.857 sztuk jest wyższą od podobnej nadwyżki z r. 1905, która wynosiła jedynie tylko 26.230 sztuk. Zmniejszenie się eksportu za granicę jednak przeciwstawić również należy zmniejszeniu się importu bydła rogatego z Węgier do Austryi w r. 1906 o 63.235 sztuk, które razem z pomniejszeniem importu bydła rzeźnego i pociągowego z zagranicy wynosi o 228.241 sztuk mniej, od którego znów trzeba odciągnąć różnicę eksportu.

Dalszą przyczynę podwyższenia cen w r. 1906 określa „Wiener Approvisionirungszeitung“ z dnia 7. stycznia 1907 Nr. 1. „Okazuje się z porównania dowozów do Wiednia w r. 1905 a 1906 co do ilości ubytek a cyfry dowodzą, że depekoracya porusza się w Austryi w progresywnym postępie i że nadchodzą tylko te ścisłe wymierzone ilości, które odpowiadają znacznie zmniejszonemu spożyciu Wiednia i tych miejscowości, które większą część zapotrzebowania bydła rzeźnego w St. Marxe pobierają. Referent I. sekcyi wiedeńskiej izby handlowej dr. Wiktor Graetz zaś w zamieszczonym w nrze „Approvisionirungszeitung“ z 29. paźdz 1909 referacie cyfrowo dowodził, że podwyższenie cen jest w wielkiej części wynikiem zamknięcia granicy serbkiej i zbyt powolnego postępu w hodowli bydła.

Według dra Graetza: „Dowozy serbskie wsiąkały w konsumcyę węgierską i umożliwiały węgierskiemu handlowi bydło węgierskie, którego jakość jest lepszą od serbskiego, posyłać na targi monarchii. Przez zamknięcie serbskiej granicy ogranicza się targ węgierski do węgierskiego tylko bydła i może jedynie tylko małą ilością dysponować dla astryackiej konsumcyi“.

Referent sprawy podrożenia bydła w klubie robotników zaś wykazał, że wysokie ceny są oprócz podwyższych za-

pasów w latach dawniejszych wskutek exportu do Niemiec, a obok tego skutków klęski z r. 1904, w rozwoju gospodarstw mlecznych i złej organizacyi handlowej.

Gdyby granica austro-węgierska dla Serbii nie została zamkuięta, byłoby niewątpliwie zniżenie wywozu bydła do Niemiec wskutek wysokich cen i szykan pruskich pociągnęła za sobą znaczniejsze jeszcze podwyższenie cen.

O ukształtowanie cen w r. 1907 pisze Approvisionirungszeitung z 7. stycznia 1908 Nr. 1.:

„Wskutek cały rok trwającej wojny cłowej z Serbią dawał się ubytek tych dotychczas regularnych importów 50.000 do 70.000 sztuk wołów na targach dotkliwie we znaki, był jednak dla producentów bydła o tyle korzystnym, że przeszkodził w drugiej połowie r. 1907 jeszcze większemu obniżeniu cen".

Powodem tego obniżenia cen w drugiej połowie r. 1907 było zmniejszenie exportu bydła rzeźnego z 169.962 sztuk na 155.900 sztuk, czyli o 14.072 sztuk, dalej zmniejszenie importu bydła rogatego z Węgier do Austryi o 27.528 sztuk a prócz tego spekulacya handlowa według zdania „Wiener Approvisionirungszeitung" z 7 stycznia 1907 Nr 1. także redukcya rozporządzalnej na targu ilości bydła w całej monarchii wskutek ubóstwa paszy w r. 1904. Obniżenie też byłoby poszło znacznie dalej, gdyby nie zmniejszenie importu bydła rzeźnego i pociągowego z 132.019 na 39.753 sztuk, r. 5.908 cetnarów metrycznych.

Na targu bydła w r. 1907 pojawia się według „Statistik des Auswärtigen Handels" 1907 str. 475 Czarnogórą za znaczniejszą ilością 15.594 sztuk bydła.

W roku 1908 import znów w ostatnich czterech miesiącach rośnie z 39.753 sztuk na 51.884 sztuk, a otwarcie granicy dla kontyngentu bydła i trzody wzmacnia zniżkową tendencyę, osłabiając działanie na cenę bardzo znacznego zwiększenia wywozu, który w roku 1907 według wykazu c. k. ministerstwa rolnictwa (Nr. 761 Aleg., XIX sesyi str. 25) wynosił 208 834 sztuk bydła rzeźnego i pociągowego, a w r. 1908 wzrósł według Appr. Ztg. Nr. 7. z r. 1909 do 359.405. W kierunku zniżkowym zaś działał wzrost importu bydła rzeźnego i pociągowego z Węgier do Austryi z 779.029 sztuk w r. 1907 na 941 718 sztuk w r. 1908 a poszczególnie zwiększenie liczby bydła rogatego z 243.235 na 279.292 sztuk.

Że wbrew twierdzeniu szanownego mowcy, który przemawiał przed południem otwarcie granicy austro-węgierskiej dla kontyngentowanego dowozu bydła z Serbii, nie pozostało bez wpływu na ceny, dowodzą ceny lwowskie, które w latach dawniejszych z powodu szacowania wołów na sztukę mogą być powodem nierównomierności ocenienia, które od r. 1908 jednak prowadzi biuro statystyczne miejskie według żywej wagi.

Według cennej publikacyi „Lwów w cyfrach" wynosiły we Lwowie ceny w 1908 i 1909:

Rok 1908.

styczeń woły opasowe 64—82; woły z paszy 60—70;

luty woły opasowe 62—82, woły z paszy 64—70;

marzec woły opasowe 72—84, woły z paszy 54—68;

kwiecień woły opasowe 70—86, woły z paszy 56—70;

maj woły opasowe 68—81, woły z paszy 57·5—70;

czerwiec woły opasowe 62—84, woły z paszy 58—70;

lipiec woły opasowe 61—84, woły z paszy 48—70;

sierpień woły opasowe 65—77, woły z paszy 50—66;

wrzesień woły opasowe 60—78, woły z paszy 50—65;

październik woły opasowe 60—76, woły z paszy 48—66;

listopad woły opasowe 59—76, woły z paszy 48—64;

grudzień woły opasowe 60—74, woły z paszy 48—64.

Wobec rozlicznych fluktacyj w całym okresie roku 1908, widzimy od października 1908 w wielkiej części wskutek oddziaływania importu serbskiego nawet na ceny tych miejsc zbytu, do których mięso serbskie nie dochodziło, tendencyę zniżkową i to pomimo zwiększenia wywozu zagranicę i niebezpieczeństwa wojny, z którego komiczna figura w komedyi Fredry syna, pan Prosper Brona cieszy się, mówiąc przed wojną włoską: „A więc będzie wojna! Woły będą drogie:"

Cena wołów we Lwowie w r. 1909 według Miesięcznika statystycznego, „Lwów w cyfrach“ wynosiła:

Rok 1909.

styczeń woły opasowe 59—72, woły z paszy 53—63;

luty woły opasowe 56—72, woły z paszy 48—61;

marzec woły opasowe 52—76, woły z paszy 48—63;

kwiecień woły opasowe, 55—74, woły z paszy 48—60;

maj woły opasowe 56—76, woły z paszy 48—60;

czerwiec woły opasowe 56—82, woły z paszy 48—78;

lipiec woły opasowe 85, woły z paszy 53—70;

sierpień woły opasowe 68—74, woły z paszy 56—67.

Jakkolwiek tak w ostatnim kwartale zeszłego roku, jak i w pierwszym kwartale r. 1909 zwiększenie eksportu zagranicę hamuje do pewnego stopnia działanie skutków zamknięcia granicy przez 7 miesięcy na cenę i potęguje tendencyę zwyżkową w lecie w r. 1909, a wpływ czynników miejscowych także zaprzeczyć się nieda, cyfry powyższe stwierdzają fakt, że także i zamknięcie granicy do podwyższenia cen, bądź to maksymalnych bądź to minimalnych w poszczególnych miesiącach powyższego okresu się przyczyniło.

Daleki jestem od zaprzeczenia, że jedną z przyczyn podwyższenia cen maksymalnych w maju, czerwcu i lipcu, a minimalnych w maju i w lipcu, przy wołach chudych zaś także w lipcu, było również powiększenie wywozu bydła rogatego, który według „Statistische Uebersichten betreffend den auswärtigen Handel“ od stycznia do czerwca 1908 r. wynosił 56.037 sztuk, a wskutek większego zapotrzebowania w Niemczech i eksportu 38.335 sztuk jałownika do Włoch, powiększył się w sześciu pierwszych miesiącach r. 1909 do 99.229 sztuk, podczas gdy wartość wywozu bydła rogatego podwyższyła się w 7 miesiącach z 27·1 milionów kor. do 37·5 milionów kor.

Izba handlowa wiedeńska na podstawie zestawienia miesięcznych obliczeń słusznie podnosi, że ceny z r. 1907, w którym przez cały rok granica była zamknięta, pomimo mniejszego wywozu były w przecięciu o 5 k. na cetnarze metrycz. wyższe od cen z r. 1908, w którym granica była przez 4 miesiące dla kontygentu serbskiego otwartą. Wpływ eksportu na ceny bowiem ubezwładniał zwiększony dowóz z Węgier. Galicya wysłała w roku 1908 o 4615 mniej sztuk, aniżeli w r. 1907.

Import bydła rogatego z zagranicy do Austro-Węgier wynosił od stycznia do lipca 1909: — 2.860 sztuk, + 2.389 cetnarów metr. a więc w porównaniu z importem odnośnego okresu z r. 1908 (1.591 sztuk + 2.570 cetn. metr.) się zmniejszył. Tak, jak w r. 1907 „Wiener Approvisionirungs Zeitung“ z 2 marca 1908 nr. 9 słusznie konstatuje, że zmniejszenie się importu w porównaniu z r. 1906 należy wyłącznie położyć na konto wojny cłowej z Serbią, tak samo i w latach w których przez większą część roku granica serbska była zamknięta, import serbski się zmniejsza.

Według „Appr. Z.“ nr. 34 z r. 1909 wynosił bowiem w pierwszej połowie r. 1909 648 sztuk, a według „Statistische Uebersichten des auswertigen Handels“ str. 13 2.579 cetnarów metrycznych bydła rogatego.

„Wiener Approvisionirungs Zeitung“ w nr. 52 z r. 1906 słusznie podnosi, że konkurencya serbskiego mięsa ma nie tylko wpływ na cenę mięsa na najważniejszych miejscach zbytu monarchii, ale także na cenę bydła żywego.

„Wyższe ceny bydła, pisze „Appr. Zeitung“. z 20. stycznia 1908, są wynikiem braku paszy w latach 1902/5. W tych latach wskutek braku paszy i wskutek wywołanego licznemi klęskami elementarnemi smutnego stanu ekonomicznego rolników, idzie pod nóż wiele bydła przeznaczonego na chów; w wielu okolicach zredukowano stan bydła o 10%. Skoro powróciły zapasy paszy i wytworzyła się lepsza cena, usiłował rolnik luki w stajniach swoich zapełnić. W poprzednim okresie jednak sprzedano za wiele cieląt, co pociągnęło za sobą podwyższenie ceny cieląt, później przeznaczono więcej niż dawniej cieląt na chów, a stąd pochodził brak chudego bydła. Beinlvieh)“.

„Wysokość ceny bydła mlecznego i wielki popyt za bykami, przeznaczonymi do chowu, były przyczyną, dla której więcej zwracano uwagi na chów byków, aniżeli na chów młodych wołów. Stąd powstał brak materyału opasowego i sprowadzono wiele bydła z krajów alpejskich, a mianowicie ze Styryi do Czech i na Morawy".

„Do Węgier, gdzie panowały podobne stosunki, dowożono również bydło z krajów alpejskich".

„W latach 1906 i 1907 zapełniono w pewnej mierze luki w stanie bydła. Skoro jednak wskutek złych żniw zboża ceny zboża znacznie poszły w górę, podrożały także ceny otrębów i innych środków pastewnych, zaczyna się też sprzedaż zapasów bydła".

„Targi bydłem przepełnione, a mimoto rzeźnicy nie chcą zniżyć cen mięsa..."

„Wielkie dowozy polskiego chudego bydła, dowodzą, że import z Serbii nie jest wcale niezbędnym, sprzedawano bowiem mięso z chudego polskiego bydła za 70 K per 100 kilogramów".

Autor rzeczonej pracy cyfrowo wykazuje, że koszta produkcyi poszły w górę, a mianowicie koszta utrzymania służby stajennej o 100 prc. koszta służby przy opasach o 50 prc., a pastuch, który dawniej żywił 25 wołów, dziś karmi wskutek skróconego czasu pracy tylko 18 wołów. Przy mleku „Appr. Zeitnng" powiększenie kosztów produkcyi na 1 litr 2 halerzy, przy 1 kg, mięsa na 20 h.

Zgodnie z prawdą podnosi „Appr. Zeitung", że możnaby dostać mięso pochodzące ze średnich gatunków po normalnej cenie, gdyby rzeźnicy zadowalali się przy zakupnie bydła rzeźnego normalnym zyskiem. Wysoka cena mięsa bowiem, gdy to mięso pochodzi z dobrze wypasionych wołów nie może jeszcze stanowić dowodu drożyzny. Mięso takie należy bowiem uważać za zbytkowną pieczeń, tak samo, jak rostbeef, albo bażant.

Trudno pozostawić bez wzmianki okoliczność, że przeprowadzenie weterynaryjnych przepisów jest wprawdzie potrzebnem, ale ciągnie za sobą wysokie koszta, które później cena bydła rzeźnego oddać musi. Opłaty za pomieszczenie bydła na targu (Standgebühren), oględziny przez weterynarzy przy ładowaniu i wyładowaniu, czyszczenie wagonów i dezynfekcye, należytości targowe, wynagrodzenia komisyonerów, opłaty rzeźne, koszta lodowni itd. przedstawiają dość wysoką sumę, a niewłaściwy sposób organizacyi transportu kolejowego i przestarzały system całego przemysłu rzeźników znajdują również wyraz w cenach.

Powiecie, szanowni panowie, że to, co mówię, to historya powszechna handlu bydłem, a macie słuszne prawo się zapytać, jak się przedstawia obecnie konjunktura z Rumunią i Serbią? Ponieważ raporta konsularne od ceny styczniowej dalszych fluktuacyi cen nie podają, telegrafowałem do austro-węgierskich konsulatów w Rumunii i Serbii z prośbą o doniesienie o ostatnich cenach bydłą i świń i o kosztach przewozu do Austryi.

Ceny bydła rogatego w Rumunii w październiku 1909 za sztukę:

Cena za sztukę w Lei w r. 1909, cena wołu według telegramu austro-węg. konsulatu w Gałacie z 13. paźdz. 1909 70—200 Lei.

Cena w Rumunii w r. 1909 za sztukę w koronach 66·5—190.

Cena w Galicyi za sztukę w koronach, woły z paszy w Krakowie 5. października 1909 według „Rolnika" nr. 41 120—130 K.

Cena za sztukę w Lei w r. 1909. Według telegramu wicekonsulatu austowęg. w Belgradzie z 12. października 1909 cena wołu z paszy 230—250 Lei.

Cena w Rumunii w r. 1909 za sztukę w koronach 218·5—237,

Cena w Galicyi za sztukę w koronach, opasy we Lwowie cena przeciętna we wrześniu według informacyi statystycznego biura miejskiego 367 kor.

Cena za sztukę w Lei w r. 1909, Cena wołu według telegramu konsulatu austro-węg. w Jassach z 13. paźdz. 1909 150—250 Lei.

Cena w Rumunii w r. 1909 za sztukę w koronach 132—237.

Cena za sztukę w Lei w r. 1909, według telegramu konsulatu austro-węg w Galacie z 13. paźdz. 1909 cena krowy 40—140 Lei.

Cena w Rumunii w r. 1909 za sztukę w koronach 36—133.

Cena w Galicyi za sztukę w koro-

nach, w Krakowie 5. październ. 1909 cena krowy „Rolnik“ nr. 41, 90—220 kor.

Ceny bydła rogatego za sztukę w Serbii za sztukę w październiku 1909

Cena sztuki bydła rogatego w Serbii za sztukę w dinarach według telegramu austro-węg. konsulttu w Belgradzie z 12. października 1909 70—350, cena wołu w Serbii za sztukę w koronach 66·50 do 332.

Koszta przewozu z Rumunii wynoszą według telegramów poszczególnych konsulatów z października 1909:

Przestrzeń Bukareszt - Wiedeń via Verciorowa: cena przewozu 510 franków za 10.000 kg. bydła rogatego i trzody — w koronach 484·5.

Przestrzeń Bukareszt-Lwów via Burdujeni: cena przewozu 360 franków za 10.000 kg bydła rogatego i trzody — w koronach 342.

Przestrzeń Jassy-Burdujeni (granica Bukowiny): cena przewozu 49 franków za 10.000 kg. bydła rogatego i trzody — w koronach 46·55.

Przestrzeń Jassy - Oświęcim: cena przewozu 427 franków za 10.000 kg. — w koronach 407·65.

Przestrzeń Galatz - Burdujeni: cena przewozu 86 franków za 10.000 kg. bydła rogatego i trzody — w koronach 81·70; wagon piętrowy dla trzody 128 franków — w koronach 121·6.

Przestrzeń Galatz - Predeal (granica przy wywozie do Wiednia): cena przewozu 75 franków za 10.000 kg. bydła rogatego i trzody — w koronach 71·25, wagon piętrowy dla trzody 110 franków — w koronach 104·50.

Przestrzeń Galatz-Predeal (granica przy wywozie do Wiednia): cena przewozu mięsa (przesyłki pospieszne—Eilgut) za 10.000 kg. 488 franków — w koronach 463·60.

Przestrzeń Galatz - Burdujeni: cena przewozu mięsa, przesyłki pospieszne za 10.000 kg. 561 franków — w koronach 532·95.

Przestrzeń Jassy-Itzkany: cena przewozu za 10.000 kg. bydła rogatego i trzody 51 franków — w koronach 48·45.

Przestrzeń Burdujeni - Bodenbach: cena przewozu za 10.000 kg. bydła rogatego i trzody 680 franków — w koronach 646.

Przestrzeń Burdujeni - Eger: cena przewozu za 10.000 kg. bydła rogatego i trzody 737 franków — w koronach 700·15.

Przestrzeń Burdujeni-Halbstadt: cena przewozu za 10.000 kg. bydła rogatego i trzody 586 franków — w koronach 547·70.

Przestrzeń Burdujeni - Liban: cena przewozu za 10.000 kg. bydła rogatego i trzody 598 franków — w koronach 567·70.

Przestrzeń Burdujeni - Oderberg: cena przewozu za 10.000 kg. bydła rogatego i trzody 417 franków — w koronach 396·15.

Przestrzeń Burdujeni - Passau: cena przewozu za 10.000 kg. bydła rogatego i trzody 730 franków — w koronach 693·50.

Przestrzeń Burdujeni - Reichenberg: cena przewozu za 10.000 kg. bydła rogatego i trzody 645 franków — w koronach 612·75.

Przestrzeń Burdujeni Salzburg: cena przewozu za 10.000 kg. bydła rogatego i trzody 740 franków — w koronach 703.

Przestrzeń Burdujeni-Tetschen: cena przewozu za 10.000 kg, bydła rogatego i trzody 680 franków — w koronach 646.

Przestrzeń Burdujeni-Oświęcim: cena przewozu za 10.000 kg. bydła rogatego i trzody 376 franków — w koronach 353·90.

Przestrzeń Braila - Wiedeń: cena przewozu za 10.000 kg. mięsa 1085 franków — w koronach 1030·75.

Przestrzeń Braila - Kraków: cena przewozu za 10.000 kg. mięsa 840 franków — w koronach 798.

Przestrzeń Braila-Lwów: cena przewozu za 10.000 kg. mięsa 635 franków — w koronach 603·25.

Ceny transportu ze Serbii, taryfa wyjątkowa:

Przestrzeń Belgrad - Wiedeń: cena przewozu za 10.000 kg. 350 franków — w koronach 332·50.

Przestrzeń Belgrad - Oderberg: cena przewozu za 10.000 kg. 341 franków — w koronach 323·95.

Ceny wołów za 100 kilo żywej wagi ze Serbii w październiku 1909:

Według telegramu austo-węg. konsulatu w Schabatz z dnia 11. października

1909 za opasy 44—45 dinarów (z opustem wagi go 27 kilo na sztukę — w koronach za opasy 41·8—43·25; w Austryi woły galicyjskie we Wiedniu wedle notowań rolniczej agencyi sprzedaży materyału rzeźnego we Wiedniu („Rolnik“ Nr. 41.) woły galicyjskie prima: 84—88, woły galicyjskie secunda: 74—80.

Za chude woły 40—41 dinarów (z opustem wagi po 27 kilo na sztukę) — w koronach 41·5—43·75: w Austryi woły galicyjskie tertia: 48—60.

A zatem 10.000 kg. wagi wołów serbskich:

1. Kupiec, który zapłaci za 9.460 kg. otrzyma za tę cenę 10.000 kg. żywej wagi z powodu opustu, który przy wołach o 500 kg. będzie wynosił 540 kg.

2. Stąd 10.000 kg. żywej wagi kosztować będzie po 42 K za 100 kg. 3.973·20

3. Transport do Wiednia 332·50.

4. Cło 1.600.

5. Koszta desinfekcyi około 7·5 dinarów 6·65.

6. Koszta oględzin weterynaryjnych około 16 dinarów — 16·20.

Razem 10.000 kg. wołów serbskich opasowych kosztować będzie we Wiedniu w razie zawarcia traktatu 5.928·55.

Cena 100 kg. 59·18 jest przeto nietylko znacznie niższą od minimalnej ceny wołów galicyjskich prima i secunda, ale także od maksymalnej ceny galicyjskich wołów tertia.

W Oderbergu cena wołów serbskich w razie zawarcia traktatu wynosić będzie 5.919·8 K na 10.000 kg. żywej wagi.

A przeto 100 kg. żywej wagi kosztować będzie:

Woły serbskie w Oderbergu w koronach 59·19.

Obecna cena wołu według Approvisionirugs Zeitung Nr 41. z 11. października 1909 w Morawskiej Ostrawie, o 24 km. od Oderbergu 60—84 K.

Cena wołów chudych z paszy we Lwowie („Rolnik“ Nr. 41. z 1909) 65 do 70 K.

Cena wołów 100 kg. żywej wagi w Rumunii w październiku 1909:

Według telegramu austro-węg. konzulatu w Galacie z 13. października 1909 35—40 lei (z opustem 8% wagi) — w koronach 33·25—38; w Astryi w koronach we Lwowie w sierpniu wedle miesięcznika „Lwów w cyfrach“ opasy 68—74, chude woły 56—67.

Według telegramu austro-węd konzulatu w Jassach z 13. października 1909 40—55 lei (z opustem 8% wagi) — w koronach 38—52·55; w Astryi w koronach: w Pradze według Approvisionirungs-Zeitung Nr. 41. z 11. października 1909 czeskie woły 70—10).

Wdług telegramu austro-węg. konzulatu w Braili z 11. października 1909 45—48·5 lei (z opustem 8—9% wagi) — w koronach 43·75—46·67; w Austryi w koronach: w Pradze galicyjskie woły z 3. października 1909 46—70.

Według telegramu austro-węg. konzulatu w Belgradzie z 12. października 1909 51—52 lei — w koronach 48·45 do 49·40; w Austryi w koronach: we Wiedniu według „Approvisionirungs-Zeitung“ Nr. 40. z 4. października 1909 galicyjskie woły z paszy 76—82, prima 84 do 88 (92).

Według telegramu austro węg generalnego konzulatu w Bukareszcie z 19. października 1909 56—60 lei — w koronach 53·20—57; w Austryi w koronach: w Budapeszcie 5. października 1909 woły prima 76—86 (82), secunda 48—60, włościańskie 46—66.

Na podstawie cen bydła rogatego w Rumunii, które właśnie wymieniłem, pozwolę sobie przytoczyć kilka przykładów cyfrowych, dowodzących niebezpieczeństwa konkurencyi rumuńskiej w handlu wołami.

Wagon wołów w Galacie kosztować będzie w Itzkanach:

1) Cena za woły w Galatz wedle maksymalnej ceny w koronach 3.496, według minimalnej ceny w koronach 3.059.

2) Transport Galatz-Burdujeni wedle maksymalnej ceny w koronach 81·70, według minimalnej ceny w koronach 81·70.

3) Cło wedle maksymalnej ceny w koronach 1700, według minimalnej ceny w koronach.

4) Koszta desinfekcyi i oględzin wedle maksymalnej ceny w koronach 16.62

Razem kosztować będzie na granicy Bukowiny 10.000 kg. wołów rumuńskich według żywej wagi wedle maksymalnej ceny w koronach 5.294·32, według minimalnej ceny w koronach 4.857·32.

A zatem 1 kilogram wołu żywej wagi kosztować będzie na granicy Bukowiny:

a) maksymalna cena wołu żywej wagi z Galacu w Itzkanach 53 h. t. j. o 21 h. mniej od maksymalnej ceny opasów we Lwowie, a o 14 h. mniej od maksymalnej ceny chudych wołów we Lwowie.

b) Minimalna cena wołu żywej wagi z Galacu w Itzkanach 48 hal. czyli o 20 h. mniej od minimalnej ceny opasów we Lwowie, a o 8 h. mniej od minimalnej ceny chudych wołów we Lwowie.

c) Maksymalna cena wołu żywej wagi w Itzkanach o 15 h. mniej od minimalnej ceny opasów we Lwowie, a o 3 h. mniej od minimalnej ceny chudych wołów we Lwowie.

Cena wagonu wołów żywej wagi z Jass w Oświęcimie lub Oderbergu:

W Oświęcimie:

1) Cena 10.000 kg. w Jassach według minimalnej ceny 38 K. za 100 kg. 3496 K., według maksymalnej ceny 52·55 K. za 100 kg. 4834·60 K.

W Oderbergu: według minimalnej ceny 38 K. za 100 kg. 3496 K., według maksymalnej ceny 52·55 K. za 100 kg 4834·60 K.

W Oświęcimie:

2) Transport według minimalnej ceny 407·65 K., według maksymalnej ceny 407·65 K.

W Oderbergu: według minimalnej ceny 442·70 K., według maksymalnej ceny 442·70 K.

W Oświęcimiu:

3) Cło według minimalnej ceny 1700 K., według maksymalnej ceny 1700 Kor.

W Oświęcimiu:

4) Koszta dezinfekcyi i oględzin według minimalnej ceny 16·62 K., według maksymalnej ceny 16·62 K.

W Oderbergu: według minimalnej ceny 16·62 K., według maksymalnej ceny 16·62 K.

W Oświęcimiu:

Cena 10 000 kg. wołów z Jassów, Oświęcimia albo z Oderbergu według minimalnej ceny 5620·27 K., według maksymalnej ceny 6958·87 K.

W Oderbergu: według minimalnej ceny 5655·32 K., według maksymalnej ceny 6993·92 K.

Na podstawie rzeczonego obliczenia będzie 1 kilogr. wołu żywej wagi z Jass w Oderbergu kosztował:

a) Minimalna cena wołu z Jass w Oderburgu 57 h. będzie o 3 h. niższą od obecnej minimalnej ceny wołu w Morawskiej Ostrawie (o 24 km. od Oderbergu).

b) Maksymalna cena wołu z Jass w Oderbergu 70 h., będzie o 14 h. niższą od obecnej maksymalnej ceny wołów w Morawskiej Ostrawie.

Cena 10.000 kg. wołów żywej wagi z Belradu we Lwowie:

1) Cena 10.000 kg. wołów w Belradzie po cenie minimalnej 44 K. za 100 kg. 4048 K., po cenie maksymalnej 49·40 K. za 100 kg. 4544 K.

2) Transport po cenie minimalnej 342 K., po cenie maksymalnej 342 K.

3) Cło po cenie minimalnej 1700 K., po cenie maksymalnej 1700 K.

4) Koszta oględzin i dezinfekcyi po cenie minimalnej 16·62 K., po cenie maksymalnej 16·62 K.

Razem po cenie minimalnej 6106·62 K., po cenie maksymalnej 6602 62.

Minimalna cena wołów z Berladu we Lwowie 61 h. będzie zatem o 7 h. niższą od sierpniowej ceny opasów we Lwowie, a o 4 hal. niższą od podanej w Rolniku (nr. 41) ceny chudych wołów we Lwowie 13 października 1909.

Maksymalna cena wołów z Belradu 66 h. będzie o 8 h tańszą od sierpniowej maksymalnej ceny opasów we Lwowie, a o 4 h. tańszą od maksymalnej ceny żywych wołów we Lwowie.

Weźmy teraz pod rozwagę.

Najwyższe ceny w Rumunii 10.000 kg. wołów żywej wagi z Bukaresztu we Wiedniu:

W październiku 1909:

1) Cena 10.000 kg. wołów żywej wagi w Bukareszcie: najwyższa cena minimalna 53·20 K. za 100 kg. 4894 K., najwyższa cena maksymalna 57 K. za 100 kg. 5244 K.

2) Transport do Wiednia najwyższa cena minimalna 484·50 K., najwyższa cena maksymalna 484·50 K.

3) Cło najwyższa cena minimalna 1700 K., najwyższa cena maksymalna 1700 K.

4) Koszta oględzin i desinfekcyi najwyższa cena minimalna 16·62 K., najwyższa cena maksymalna 16·62 K.

Razem najwyższa cena minimalna 7095·12 K., najwyższa cena maksymalna 7445·12 K.

A zatem najwyższa w Rumunii minimalna cena wołów z Bukaresztu we Wiedniu za 1 kilogram żywej wagi 71 halerzy będzie o 13 halerzy niższą od podanej w „Rolniku“ minimalnej ceny galicyjskich wołów prima, na targu wiedeńskim, o 3 h. niższą od podanej w „Rolniku“ najniższej ceny wołów galicyjskich secunda, o 5 h. niższą od minimalnej ceny galicyjskich wołów z paszy na targu wiedeńskim (według „Appr. Z.“ nr. 40).

Najwyższa w Rumunii maksymalna cena wołów z Bukaresztu we Wiedniu za 1 kilogram żywej wagi: 75 h. będzie o 13 h. niższą od maksymalnej ceny opasów galicyjskich na targu wiedeńskim, o 5 h. niższą od maksymalnej ceny wołów galicyjskich secunda na targu wiedeńskim, a o 7 h. niższą od maksymalnej ceny wołów galicyjskich z paszy we Wiedniu.

Czyż wolno przepomnieć, że w razie przyjęcia traktatu rumuńskiego przez parlament i dojścia do skutku traktatu z Serbią, od r. 1916. Rumunia i Serbia będą miały prawo dowozić do Austryi 70.000 bydła rogatego, a że od r. 1917 Rumunia i Serbia będą mogły importować 190.000 świń?

Pociesza nas szanowny pan sprawozdawca, powtarzając, że rząd twierdzi, iż „przyznana ilość ze względu na opłakany stan chowu bydła w Rumunii nie będzie mogła być wyzyskaną“. Nie przysiągłbym wcale na to, że zawsze wyzyskaną będzie i że dowóz będzie regularnym. Nawet nieregularny dowóz jednak po znacznie zniżonych cenach może wywołać zamęt na targu. A zresztą Rumunia w razie, jeżeli otworzy się eksport, będzie mogła zasilić się w celu pokrycia wewnętrznego spożycia, jak i w celach eksportowych bydłem z Rosyi, Serbii i Turcyi przemycanem. Jest bowiem niewątpliwem, że w Rosyi chów bydła się podniesie, a przecież na stronie 58 przedłożenia o traktacie nr. 661 w artykule IX wymiany not z 10/23 kwietnia 1900 czytamy, że w rzędzie czterech stacyi, któremi wchodzić będzie bite bydło, jest także oddalona 36 km. od Czerniowiec, a o 66 kilometrów od granicy Galicyi Nowosielica.

Część tej miejscowości podlega rządowi rosyjskiemu, a według raportów z r. 1904 austr. węg. agenta konsularnego z r. 1904 A. XV, 7 i 1905 A. XV, 9 rolnictwo tam kwitnie, a bydła rasy mółdawskiej i simenthalskiej karmionego odpadkami coraz bardziej rozwijającej się fabrykacyi cukru dostanie tam podostatkiem. Bez względu na zakazy importu bydła z krajów obecnie rządowi rosyjskiemu podlegających do Rumunii, nie będzie też zbyt trudnem rzeźnię na granicy leżącą opatrzyć w bydło besarabskie i t. d. A o ile wiadomości o chowie bydła rogatego rumuńskiego w raportach konsularnych zawarte konstatują jednomyślnie jego zły stan, o tyle co do chowu świń zdania podzielone. Niektórzy konsulowie stwierdzają bowiem upadek chowu świń, inni znów jak np. konsul w Konstancy w raporcie A. XV 2 z roku 1907 wskazuje na to, że dawniej zaniedbany chów świń, obecnie dąży do rozkwitu (im Aufblühen begriffen ist), że zaś liczba świń tylko w jego okręgu do 12.408 sztuk się zwiększyła, konsul z Jass zaznacza, że w 9 dystryktach jego okręgu było 3000—4000 sztuk na sprzedaż, a generalny konsul w Budapeszcie zaś obok nader pesymistycznych poglądów na chów świń w Rumunii stwierdza, że cała ilość w Rumunii wynosi 1,709.205, z których 550.000 idzie na sprzedaż w celu zasilenia krajowej konsumcyi. Jest też wielce prawdopodobnem, że w razie perspektywy wywozu, który ze względu na bilans wypłat z Rumunii jest koniecznością, przemytnictwo pokryje część wewnętrznego spożycia, którą handel rozporządzi na rzecz eksportu.

Dość już dla austryackiej hodowli świń szkodliwa uprzywilejowana ugodą austryacko-węgierską konkurencya węgierska wyrządziła szkody produkcyi austryackiej.

Wszakże Węgry importowały do Austryi świń:

W r. 1902 601.605, w r. 1903 413.502, w r. 1904 370.758, w r. 1905 409.784, w r. 1906 427.745, w r. 1907 390.489, w r. 1908 500.766. od stycznia do lipca r. 1908 234.605, od stycznia do lipca roku 1909 340.355.

Dość szkody ze strony Węgier! Wzmacnianie zaś jeszcze oprócz tego tej i tak niebezpiecznej konkurencyi impor-

tami z Rumunii do Węgier i do Austryi byłoby nierozważnem.

Nie pomnę już, w której dyskusyi słyszałem uspokojenie, że konkurencya rumuńska nie dotknie galicyjskiego towaru, powołano się bowiem na to, że Rumunia hoduje tylko świnie na tłuszcz przeznaczone (Fettschweine). Uspokojenie to należy zredukować do właściwej miary, albowiem są rozmaite gatunki świń w Rumunii, a konsul niemiecki w Buka reszcie daje pod tym względem w październiku r. 1907 (Handelsarchiv Februar 1908) następujące objaśnienia:

„Znajdują się tutaj świnie rasy Mangalitza; jest to zwierzę dające wiele tłuszczu, a mało mięsa, z włosem kędzierzawym, rośnie powoli, ale staje się bardzo ciężkiem. Obok niego jest właściwa rumuńska świnia, z długim ryjem, która przestaje na małem, żyje z trawy i chwastów i łazi swobodnie na świeżem powietrzu, rośnie bardzo powoli i dopiero z 3 lub 4 rokiem dorasta. Chów świń chłopa prawie nic nie kosztuje.

„W nowszych czasach znajdzie także tu i ówdzie w Rumunii świnię angielską, która rośnie prędko ale potrzebuje ciepłej stajni i starań, a wskutek tego wogóle nie podoba się włościanom".

Zdaje mi się też, że świnie rasy rumuńskiej mogłyby łatwo współzawodniczyć z gorszymi gatunkami świń galicyjskich, — że zaś konkurencyi świń krzyżowanych z rasami angielskiemi, które według innego raportu konsularnego hodują właściciele większych dóbr, również lekceważyć sobie nie można.

Szanowny poseł br. Battaglia szuka ratunku dla rolnictwa naszego kraju drogą na wielki przemysł austryacki. Daleka to droga!

Nie powiem wcale, jakobym nie doceniał wpływu rozkwitu konsumcyi przemysłowców na rozwój konsumcyi wogóle, ale zdaje mi się, że szanowny poseł br Battaglia poszedł trochę za daleko w przecenieniu tego wpływu.

Uznając prawa do życia każdej gałęzi zarobkowania, a zwłaszcza takiej, jak wielki przemysł austryacki, sądzę jednak, że przy ugodzie austro-węgierskiej dość już zrobiło się z uszczerbkiem rolnictwa dla rozwoju przemysłu austryackiego, dalej jeszcze iść w tym kierunku i to kosztem tak naszego krajowego, jak i całego austryackiego rolnictwa, uważałbym za niewłaściwe. Pamiętam, jak do izby poselskiej w wiedeńskim parlamencie wszedł wielce przezemnie poważany i pomimo wielu różnic zasadniczych serdecznie kochany tak przedwcześnie zmarły poseł Romanowicz.

Przyjechał do Wiednia z ochotą zbliżenia do Niemców. A kiedy przyszedł pod obrady komisyi ekonomicznej projekt ustawy o poparciu przemysłu, poseł Romanowicz, skoro się przekonał, że ustawą taką Niemcy pragną zabezpieczyć monopol dla swego przemysłu a utrudnić powstanie przemysłowej produkcyi tam, gdzie jej nie ma i odmawiają poparcia tej lub owej gałęzi przemysłu np. w Brodach, dlatego, że podobna rozwija się w Zarze i Reichenbergu, — usłyszawszy to poseł Romanowicz, zakipiał oburzeniem.

(P. **Kolischer**. My wszyscy).

Eksport przemysłowy do Rumunii odzyskał ich wartość, jaką miał przed wojną cłową 1885—90 t. j. 120,000.000 K rolnictwo natomiast wywozu, jaki dawniej miało, nie odzyskało.

Zwracam uwagę szanownych Panów na sprawozdania władz konsularnych austryacko węgierskich z Rumunii, a mianowicie: 1) na raporty z r. 1904: z Braili A XV 1, 2, strona 17—18, z Galacu B XIV. 4, str. 33, z Berladu A XIV 6—8 str. 9, z Jass A XIV. 10 str. 2, z Bukaresztu A XIV. 11 str. 103 i 109, z Krajowej A XIV. 12 str. 27; 2) na raporty z roku 1905: z Jass A XIV. 7 str. 34, z Galacu A XIV. 8 str. 31, z Turn-Severin A XIV. 9 str. 12, z Bukaresztu A XIV. 12 str. 49; 3) na raporty z r. 1908: Konstantzy A XV. 1 str. 7, 34, z Turn-Severinu A XV. 4 str. 9, z Galacu A XV. 5 str. 2 i 17, z Bukaresztu A XV. 6 str. 3, z Krajowej A XV. 8 str. 23, z Fokszanu A XV. 10 str. 2, z Jass A XV. 11 str. 37—8, z Braili A XV. 12 str. 3; 4) na sprawozdania konsularne z handlu w r. 1909 z Bukaresztu 3. maja 1909 str. 1 i 37—9, z Krajowej 30. marca 1900 str. 21, z Jass 1909 str. 32 z Berladu z 31. grudnia 1907 str. 12. z Konstantzy z marca 1909. str. 14 z Braili z 30. marca 1909 str. 11, z Galacu z 15. marca 1909 str. 20. z Turn-Severin 3. marca 1909 str. 7; 5) na sprawozdania konzulów austr.-węgierskich w Rumunii z handlu w r. 1909 zawarte w Landwirtschaftlich und Kommerzielle Berichte z 14. stycznia 1909 str. 6 z Konstantzy, Jass, Suliy i Tulttschy, Landw.

und Kom. Ber. z 4. lutego 1909 str. 25 z Konstantzy, z 25. lutego 1909 str. 41—2 z Konstantzy i z Turn-Severin, Landw. und Kom. Ber. z 1. kwietnia 1909 z Konstantzy i z Suliny, str. 76 Landw. und Kom. Ber. z 22. kwietnia str. 90, Landw. und Kom Ber. z 27. maja 1909 str. 122 z Konstantzy, Tultschy i Turn-Severin, Landw. und Kom. Ber. z 16. września 1909 str. 229 z Konstantzy, a wreszcie z 30. września 1909 str. 246 z Plojest.

Fakta w sprawozdaniach tych najczęściej pod rubryką: „Winke und Ratschläge“ zawarte prowadzą do wniosków, że przyczyny, dla których wywóz przemysłowy z Austryi do Rumunii nie jest większym od obecnego, albo leżą w stosunkach z ustrojem prawnym i targiem pieniężnym w Rumunii związek mających, na które żaden traktat na świecie nie pomoże, albo też są po prostu winą exporterów i przemysłowców austryackich, którzy targowi rumuńskiemu niedość poświęcają uwagi.

Przemysłowiec austryacki jest często wygodnym, lubi pewny zysk i szybką zapłatę, a nie zawsze stosuje się do potrzeb i przyzwyczajeń targu ale żąda, aby targ do niego się stosował.

Według powyższych sprawozdań konsularnych, przemysłowiec Austryacki niechce eksportować w małych ilościach, ale przyzwyczaił się do masowego exporu, który w Rumunii walczy z trudnościami, dalej liczy exporter austryacki opakowanie, czego jego współzawodnicy z Anglii, Niemiec i t. d. nie czynią. A nadto 90% pretensyi w niektórych okręgach pokrywają Rumunii wekslami, żądając w regule 9 miesięcznego a czasem dłuższego respiro, a wypłacają często dopiero pod przymusem prawnym, który w skutek wadliwej ustawy konkursowej, wskutek strike adwokatów, do jakiego dała powód reforma sądowa i wskutek zawiłego formalizmu w postępowaniu władz działał ciężko i powoli. Wskutek bankructw pieniądze często przepadają.

(P. **Kolischer**. Oj tak jest)!

(*Wesołość*).

Kupiec rumuński pożyczać musi na 10% a często nie znajduje kredytu. Gdyby exporter austryacki starał się zastosować do zwyczajów handlowych rumuńskich, gdyby częściej i regularnie posyłał agentów na targ rumuński, gdyby nagiął się do smaku ludności, która lubi kupować przedewszystkiem tanio, a pod względem jakości towaru nie zawsze wybredną, gdyby dbał, tak jak to czynią jego angielscy, niemieccy i włoscy współzawodnicy nietylko o indywidualne zbadanie targu, ale o reklamę, mógłby i w obecnych warunkach więcej exportować.

Proszę Panów! Mówią o tem, że gdy przemysłowi dobrze się powodzi, to także i rolnictwu dobrze się powodzi. To nie zawsze tak bywa, nie zaprzeczając też wcale pośredniego wpływu w zasadzie, mogę jednak przytoczyć pszykład, że w roku 1907 i 1908 były bardzo ciężkie czasy dla rolnictwa, a kursa papierów przemysłowych szły w górę, dzieło Raffalovitscha Le marché financier, skonstatowało niebywały postęp przemysłu. A więc to teorya, która nie zawsze da się zastosować, a w każdym razie obowiązkiem naszym jest dbać najpierw o rozwój krajowego rolnictwa, a potem dopiero o rozkwit austryackiego wielkiego przemysłu, któremu daleko lepiej się powodzi aniżeli naszemu rolnictwu.

Sprawozdanie większości komisyi zaznacza także względy polityczne. Przysłuchiwałem się wczorajszej dyskusyi i myślałem, że to jest po prostu dyskusya adresowa. Nie pamiętam od roku 1895, kiedy Sejm uchwalił po raz ostatni adres do tronu, dyskusyi, w którejby tyle o polityce mówiono, jak w obecnej, która dotyczy sprawy prawie wyłącznie ekonomicznej.

Żałuję bardzo, że sprawozdanie komisyi nie podało bliżej i nie wyłuszczyło szczegółowo tych politycznych względów. Skonstatować też niech mi będzie wolno, że także i JE. pan namiestnik mówił dość ogólnikowo. Tę samą rezerwę zachował JE. p. minister Bienerth, tej samej rezerwy trzymał się JE, pan Minister Domu cesarskiego i spraw zagranicznych hr. Aerenthal a nawet szanowny p. baron Battaglia tych względów politycznych nam z zupełności nie odsłonił

(*Wesołość*).

a mówił przeważnie o woli wyższych sfer, o względach uczuciowych, o sympatyi ludu serbskiego i o obudzeniu sympatyi ludu tego dla Austro-Węgier i o wdzięczności dla tego państwa.

Kiedy mówią o politycznych względach, a więc radźmy się politycznych względów i zapytajmy się, jakie mamy doświadczone sprawy ekonomiczne z czasów, w których sztucznie i bez potrzeby łączono z politycznemi?

Nietrudno też będzie dowieść, że łączenie polityki z traktatami handlowymi, w których względy ekonomiczne wyłącznie rozstrzygać powinny, zawsze wydawało złe owoce, a niezawisłość rządu od względów politycznych przy zawieraniu traktatów, nigdy Austryi szkody nie przyniosło.

Austrya z Rumunią toczyła wojnę cłową. Nawet podczas wojny cłowej panowały najlepsze polityczne stosunki. Dla zaskarbienia sobie politycznej przyjaźni Serbii natomiast czyniła Austrya, z uszczerbkiem austryackiego rolnictwa, wszelkie możliwe koncesye, puszczała do Austryi serbskie bydło a wraz z niem zarazę, dawała opusty cła dla jarzyn, śliwek, miodu, wołów, świń i wina; po podwyższeniu ceł w r. 1887 utrzymała wbrew obowiązującym ogólnie zasadom dla Serbii niższe cło zbożowe, zgodziła się na powtórne oclenie niektórych towarów austryackiego wywozu w formie trosariny, przyjęła pod pokrywką obrotu granicznego wyjątkowo wołów, zboża i t. d. niższe cła, aniżeli dla innych mocarstw, zadając tym aktem gwałt zasadom międzynarodowego prawa.

Austrya przeto nietylko zawarła z politycznych prawie wyłącznie względów w r. 1881 i 1893 najniekorzystniejsze traktaty ze Serbią, ale jeszcze płaciła długi Króla Milana. I jakaż spotkała ją za to nagroda? Oto ta, że politycznej ceny kupna nigdy Austrya nie otrzymała. Stosunki ze Serbią były zawsze złe, a mam pod ręką cały szereg mów kilku ministrów spraw zagranicznych, którzy zawsze na Serbię narzekali.

Co do Rumunii zaś na podstawie mów ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego od r. 1885 do 1890 w delegacyach, które w złożonej w kancelaryi sejmowej „Gazecie lwowskiej“ możecie Panowie przeczytać, stwierdzić mogę że: w r. 1887 podnosi Kolnoky 22. listopada gotowość do nawiązania na nowo przerwanych nici rokowań, w roku 1888 16. listopada stwierdza przychylniejsze usposobienie rumuńskiego rządu, w roku 1889 wypracowane przez późniejszego Ministra Prezydenta hr. Thuna sprawozdanie komisyi budżetowej delegacyi austryackiej o budżecie Ministerstwa spraw zagranicznych (2 pos. 25 sęsyi Anhang 1 str. 18) wyraźnie podnosi „życzliwość rządu austryackiego dla Rumunii“, w 1890 sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych znów konstatuje, że stosunki Austro-Węgier z Serbią są jak najbardziej przyjazne (sprawozdanie z 31. czerwca 1890; 5 poz. 25 sesyi; Anhang VIII) dnia 28. czerwca 1889 w delegacyi węgierskiej wypowiada Minister Prezydent Tisza następujące złote słowa: „Każdy Węgier życzy sobie zawarcia traktatu z Rumunią, ale Węgrzy nie chcą tylko ponosić ofiar materyalnych z powodów politycznych“.

Dnia 28. czerwca 1890 podnosi hr. Kalnoky w delegacyach węgierskich, że: „w sprawach ekonomicznych niemożliwą jest w każdym razie wspaniałomyślność, a niezbędną czujność kupiecka“, dnia 12. czerwca podnosi hr. Kalnoky: „że traktat nie doszedł do skutku, żadnemu z obu państw nie można robić zarzutu, rozwiązanie sprawy leży w interesie obu rządów i przez oba szczerze upragnione“. Dnia 14. listopada 1891, mówiąc o przyjaźni Austryo-Węgier z Rumunią podnosi hr. Kolnoky: że, „ta poczyniła największe w tym kierunku postępy, do czego przyczyniła się niezawodnie ta okoliczność, iż ludność tamtejsza romańskiego pochodzenia skłania się więcej ku zachodniej Europie. W Rumunni daje się dostrzegać powoli pewien ku nam zwrot pomyślny“.

„W ostatnich czasach“ mówił hr. Kalnoky, „zmieniały się rządy i stronnictwa rządowe, stosunki nasze jednak nic na tem nie ucierpiały owszem pozostały niezmiennie przyjaźnymi. Odnosi się to także do obecnego gabinetu konserwatywnego, który budzi w publiczności naszej niedowierzanie. Monarchia jednak i z tym rządem stoi na stopie przyjacielskiej, a mamy nadzieję, że ktobądź stanie u steru, nie zajdzie w stosunku dotychczasowym żadna zmiana, cenną w tej mierze rękojmię znajdziemy w królu Karolu, który największe położył zasługi około państwowego, militarnego i materyalnego rozwoju królestwa.

Nie wątpimy ani na chwilę, że zagraniczna polityka Rumunii zachowa i nadal dotychczasowy kierunek, a przyjdzie to tem łatwiej, iż posiadają z nami jednakie interesa i cele, jako państwo konserwatywne, którego polityka dąży do utrzymania pokoju i pewnych stosunków w państwach bałkańskich!“ „Co się tyczy Serbii“, mówił hr. Kolnoky, to już referent wspomniał, że minister w zeszłym roku ku wielkiemu swemu ubolewaniu musiał wyrazić się nieniezbyt pochlebnie o kierunku polityki serbskiej i o pewnych faktach, które ją

na manowce sprowadziły". Wprawdzie wówczas nie brakło takich, którzy w ciałach parlamentarnych w celu uzyskania koncesyi wywozowych dla austryackiego przemysłu straszyli wojną, nie znajdowali jednak u rolników gotowości do bezkrytycznego powtarzania tych wyłącznie w interesie przemysłu leżących gróźb. A choć zawierucha wojny była bliską, wojsko rosyjskie stało bowiem na granicach Austryi, choć agitacya w Rumunii za sprawą Rumunów węgierskich komplikowała stosunki pomiędzy Austryą a Rumunią, ani wojna cłowa nie oddziałała na polityczne stosunki, ani też z powodu niebezpieczeństwa wojny z Rosyą Austrya nie poświęciła swych interesów handlowych względom politycznym.

Przeciwnie mąż, który niewątpliwie doniosłość interesów politycznych należycie oceniał, J. E. poseł Jaworski dnia 8. listopada 1883 sprzeciwił się otwarciu granicy, a już potem w r. 1893, choć minister handlu margrabia Bacquehem wyraźnie oświadczył, że granica będzie dla bydła otwartą, zwalił to postanowienie.

Że zaś opór Austryi w sprawie nadmiernych koncesyi nie ochłodził przyjaźni Rumunów do Austryi, dowodzi n. p. mowa ministra Lachovarego, który w parlamencie rumuńskim dnia 30. grudnia 1900 stwierdził przyjacielskie stosunki Rumunii z Austryą; mówił o odwiedzinach króla rumuńskiego w Ischl i o przyjacielskim ich charakterze, a potem dodał: „obecność rumuńskiego ministra wojny na manewrach w Siedmiogrodzie dowodzi przyjacielskich stosunków z Austro-Węgrami. Jak długo trójprzymierze dąży do utrzymania pokoju, przyjmie Rumunia z zadowoleniem osiągnięte przez nie wyniki".

A z mowy rumuńskiego ministra Jonesca z 24. grudnia 1893 jasno wypływa, że od podróży ministra prezydenta Bratiano do Gastein w r. 1883 aż do r. 1893 a więc także i podczas wojny cłowej nieprzerwanie podstawą polityki rumuńskiej było trójprzymierze. Stwierdził to także minister spraw zagranicznych hr. Kalusky, podnosząc z uznaniem 14. czerwca 1892 stanowisko króla i rządu rumuńskiego i dowodząc dnia 18. września 1894, że „z różnych państw stojących poza trójprzymierzem, Rumunia była jednem z pierwszych, które uznały jego pokojowe cele, i postanowiły przyznać się do nich i szukać oparcia o zachodnio-europejskie mocarstwa. Bardzo przyjazne stosunki, które z Rumunią utrzymujemy okazały się trwałemi".

Mowy te są niezbitem świadectwem, że w latach 1885 a 1890 bynamniej niebyło pomimo wojny cłowej naprężonych stosunków politycznych. Tam bowiem, gdzie Hohenzollern na tronie, nie trzeba z polityką żadnego związku nie mających koncesyi handlowych, ażeby go przy trójprzymierzu utrzymać.

A ileż skarg pomimo obdarowania Serbii przez Austryę przy traktatach powtarza się na Serbię w sprawozdaniu komisyi o polityce zagranicznej z 21. czerwca 1890, w mowie hr. Apponyi'ego z 28. czerwca 1889, w exposé hr. Kalnoky'ego z 9. czerwca 1890, a i później po zawarciu drugiego niekorzystnego traktatu ze Serbią w exposé hr. Gołuchowskiego z 9. czerwca 1895 r., 16. grudnia 1903 i wielu innych.

Tekie łączenie traktatów z politycznymi względami rzadko jest szczerem, a rzadziej jeszcze ciągnie za sobą pożądane skutki, czego dowodem jest traktat rosyjsko-miemiecki.

Caprivi powiedział o nim: (27. lutego 1894). To jest traktat, który z powodów politycznych należy przyjąć, ażeby zmniejszyć naprężone stosunki pomiędzy Rosyą a Niemcami i przedstawiał ten traktat jako rękojmię przyjaźni i pokoju.

I Cóż się dzieje?

W tym okresie właśnie podczas rządów hr. Capriviego wypowiedziano t. zw. kontrasekuracyjny traktat z Rosyą potajemnie zwrócony przeciwko Austryi i i w tymże samym okresie skonsolidowało się zwrócone przeciwko trójprzymierzu w tym samym czasie przymierze Francyi z Rosyą, entuzyastyczne przyjęcie floty rosyjskiej w Francyi telegram do księcia Michała, do Marszałka Canroberta, demonstracye rosyjskie podczas pobytu cara Mikołaja we Francyi, uroczystości na cześć prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej w Rosyi i odśpiewanie Marsylianki w Peterhofie.

W r. 1887, do 1890 pomiędzy Rosyą a Niemcami było naprężenie na polu handlowem, ale były stosunki polityczne lepsze aniżeli później po zawarciu traktatu. Stąd okazuje się, że ofiary czynione przy traktatach mało polityce przynosiły korzyści, że zaś polityka była często

w parlamentach wehikułem dla złych traktatów.

Pozwolę sobie teraz odpowiedzieć na jedną z uwag szanownego posła br. Battaglii. Szanowny p. br. Battaglia bez żadnego oznaczenia, do kogo to stosuje, powiedział, że posłowie, którzy występują przeciw traktatowi na zgromadzeniach, czynią to dla samej popularności.

Zapytałem się też mego sumienia, czy w samej rzeczy za tą popularnością tak gonię.

Zdaje się, że wówczas, gdy chodziło o reformę wyborczą, za popularnością nie goniłem, ale zająłem niepopularne stanowisko, jakie narodowe względy mi zająć nakazywały.

Przed wyborami do Rady państwa na jednem ze zgromadzeń w Jarosławiu, mówiłem o powiększeniu starostw i o przeciążeniu urzędników, a pomimo, że mi to za złe wzięto, broniłem mego niepopularnego zdania. Na innem zgromadzeniu przed wyborami do Rady państwa żądali odemnie wyborcy oświadczenia, że za żadnem powiększeniem pensyi, dla żadnego urzędnika głosować nie będę. Oświadczyłem wówczas stanowczo, że takiego przyrzeczenia nigdy nie dam, i przypomniałem, że sami wyborcy skarżą się na brak geometrów ewidencyjnych, któremu zaradzić może między innemi środkami także polepszenie ich bytu. A skoro przed tygodniem żądał odemnie jeden z wyborców na sejmiku relacyjnym, abym się starał w Kole polskiem o niesankcyonowanie ustaw przez Sejm uchwalonych i przez nacisk Koła polskiego na rząd usiłował zniewolić tenże rząd do działania na swobodne postanowienia sejmu, odpowiedziałem, że wolę mandat złożyć, aniżeli to uczynić.

Ale jeżeli wyborcy wymagają czegoś, co uważam za słuszne i dla wyborców potrzebne, to uważam za swój obowiązek im wtedy całą siłą dopomódz. A chociaż niewiem, czy będę się kiedy ubiegał o mandat, znajduję, że jest moim obowiązkiem bronić tego posterunku, bo to posterunek narodowy, a do obrony narodowego posterunku a nie w celu gonienia za popularnością potrzebna pewna psychologia społeczeństwa, której brak zaszkodził bardzo niejednemu stronnictwu.

Pozwolę sobie teraz odpowiedzić na jedną z uwag szanownego posła br. Battaglii na polu ekonomicznem, na którem nam samym tak ciasno.

Jeszcze jedno mnie w mowie p. br. Battaglii raziło to jest połączenie sacra profanis: rozszerzenia autonomii z traktatem rumuńskim. Do rozszerzenia autonomii potrzebujemy przecież nietylko względów u góry ale i sprzymierzeńców w radzie państwa.

Tych niestety nie mamy, bo nawet słowianie z tych krajów, w których w sejmach są w mniejszości, są przeciwni rozszerzeniu autonomii.

Łączenie sacra profanis powtarza się po raz drugi w mowie szanownego p. br. Battaglii, który twierdził, że musimy mieć przy tym traktacie względy dla Rumunów, za r. 1831 i 1863.

Gdybym Węgrom powiedział, żeby za r. 1848 dali nam dobrą konwencyę weterynaryjną, toby odrzekli, że to nie są rzeczy zamienne i każdy Węgier obraziłby się za taką propozycyę.

Ja prosiłem Węgrów o co innego nam bliższego, co dotyczyło Poznańskiego i wszyscy oprócz jednego mi odmówili a tego jednego, który Polaków w delegacyach popierał, natychmiast ze swego grona wykluczyli.

I my naród biedny, wtoczony między trzy zabory, my mamy innym na polu ekonomicznem, na którem nam samym tak ciasno, polityczne długi spłacać? My musimy przedewszystkiem pamiętać o sobie!

(*Brawa*).

I jeszcze jedno przykre wrażenie z tej bardzo świetnej mowy. P. br. Battaglia wciągnął w rozprawę wpływ monarchy, powołując się na Najj. Pana.

Nie zalecam zupełnie nikomu ani nowych ani dawnych zwyczajów i nie chcę narzucać nikomu swego zdania, ale pozwolę sobie tu przypomnieć, że gdy dawniej zaszedł podobny wypadek w Sejmie a ówczesny namiestnik Agenor hr. Gołuchowski zwrócił na to uwagę, że uchwała Sejmu galicyjskiego może być dla Cesarza przykrą, — nie żaden radykał, ale Prezes Koła, JE. poseł Kazimierz Grocholski odpowiedział hr. Gołuchowskiemu: (czyta ze sprawozdań sejmowych w r 1868): „Poseł hr. Gołuchowski zrobił także zarzut, że przedłożony adres nie będzie przyjemny Najjaśniejszemu Panu. Podług zwyczaju parlamentarnego nazwisko Najjaśniejszego Pana przywo-

dzi się w Izbie tylko wtenczas, jeżeli chodzi o wyrażenie wierności i przychylności dla Jego osoby. Sądzę, iż twierdzenie, że Najjaśniejszy Pan mógłby być z jakiegoś postanowienia Sejmu niezadowolony nie odpowiada zwyczajom parlamentarnym".

Szan. poseł Battaglia wprawdzie nie powiedział, że Najjaśniejszy Pan będzie niezadowolony, wciągnął jednak nazwisko Najj. Pana do rozpraw Sejmu.

Przypominam sobie, że w r. 1876 w Kole polskiem jeden z mowców wciągnął do rozpraw wpływ Monarchy, ówczesny mowca lewicy i przewódca jej poseł Otton Hausner, w mowie w Kole wypowiedzianej a w „Dzienniku polskim" in extenso wydrukowanej, powiedział, że podobne stawianie rzeczy jest stanowczo niekonstytucyjne, albowiem mamy przed sobą konstytucyjnie odpowiedzialny rząd, z którym stronnictwa narodowe i parlamentarne niezawiśle znosić się mają prawa.

Do polityki, na której opiera się obecny stosunek kraju z państwem w jej właściwym zakresie, pewnie jestem przywiązany, a jeżeli zarzucono nam gonienie za popularnością, to zdaje się dzierzenie referatu wojskowego w ostatnich 4 latach do popularnych żądań stanowczo nie należy, a w komisyi kontroli długów państwowych, gdzie w celu poparcia ogólno-państwowej polityki starałem się w chwili niebezpieczeństwa może więcej zrobić, aniżeli byłem powinien, bo to, czego żądano, było niezbędnie potrzebne i nie przynosiło nikomu szkody, także popularności nie pozyskałem, ale naraziłem się na gorzkie wyrzuty.

A więc dałem dowody, że jestem zwolennikiem obecnego stosunku kraju do państwa i wzmocnienia naszego wpływu we Wiedniu. tylko pragnąłbym, by ten wpływ był obustronny a widzę, że często jest jedynie tylko jednostronny, a zawsze przecież obustronnym być powinien.

Proszę też JE. Pana Marszałka o pozwolenie odczytania dwóch krótkich wskazówek taktyki politycznej. Jedną daje nam Lubecki, świeżo społeczeństwu naszemu przypomniany w nadzwyczaj cennem dziele profesora Smolki, drugą profesor Milewski w swej znakomitej książce: „Zadania polityki narodowej".

Profesor Smolka pisze o Lubeckim: „Bystry mąż stanu, przeświadczony o pierwszorzędnem znaczeniu ekonomicznych czynników w politycznem życiu narodu, nie mógł w tych latach nie zdawać sobie sprawy, jak mogą być złudne wszelkie najtrzeźwiejsze rachuby, gdy o losach narodu stanowią cudzoziemcy, choćby nawet nie wrodzy, ale dla potrzeb jego obojętni, gotowi w każdej chwili żywotne interesa polskiego społeczeństwa poświęcić bez skrupułu dla chwilowej korzyści obcych mu interesów".

„Chwiać się i wątpić nie było w jego naturze. Tylko tem silniej utwierdził się w przekonaniu, że w Polsce potrzeba bogactw. W nich siła. Z silnem Królestwem, choć o ciasnych granicach, będzie Rosya liczyć się z konieczności, nie będzie mogła po macoszemu obchodzić się z jego interesami. Zamożność kraju — to najpewniejsza dźwignia niepodległości. W tem przekonaniu czerpał Lubecki niezłomne siły do nieustannej walki o byt Królestwa ekonomiczny i narodowy".

Piękny komentarz do polityki Lubeckiego znajdujemy też w dziele profesora Milewskiego.

„Skuteczność swego systemu politycznego uznawał Lubecki za warunkowaną i opartą na własnych siłach społeczeństwa. Troska i praca o rozwój tych własnych sił zajmowała go równomiernie przynajmniej, jak dobry stosunek z koroną. Historya nasza porozbiorowa nie stwierdza niestety, aby późniejsi apostołowie podobnego systemu o konieczności tej dwustronnej troski zawsze byli pamiętali Może to i miewali w programie, ale w życiu bywały przykłady zapomnienia o programie, utrzymania się tylko na stanowisku. Pod tym względem Lubecki przewyższa znacznie swych imitatorów".

Przeczytałem te pouczające słowa, — mówię to szczerze, — nie czyniąc żadnej aluzyi do żadnej osoby, ale pragnąłbym, aby ci którzy mają wpływ, z tego wpływu na rzecz kraju w większej niż dziś mierze korzystali.

JE. pan namiestnik powiedział dziś w swej mowie, z której głównemi politycznemi liniami wytycznemi się zgadzam, że nie należy przeceniać siły politycznej kraju. Ja zwrócę się do JE namiestnika z prośbą, aby tam gdzie należy — a jestem przekonany, że to uczyni, bo znam jego obywatelski charakter — aby tam gdzie należy, przedstawił, że nie godzi się również przeceniać możności naszego

kraju i żądać ciągle nowych ofiar, bo ta możność ofi r ma pewne granice, że nie trzeba w politycznych i ekonomicznych stosunkach także przeceniać cierpliwości tego kraju, bo i ta z wielkim dla państwa uszczerbkiem się może urwać. Jeżeli jestem nieprzejacielem politycznego hazardu to muszę zwrócić uwagę. że i ekonomiczny hazard jest wielce niebezpieczny, ale i fatalne polityczny następstwa. Pozwolę sobie też prosić tych wszystkich, którzy mają wpływ w wyższych sferach, aby zwrócili uwagę tych sfer na to, że nietylko trzeba liczyć na nas, ale trzeba także liczyć się z nami.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma mowca jeneral ny większości p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Wysoki Sejmie!

Tyle cyfr, tyle cytatów, taki olbrzymi materyał, tyle broni, tyle przeszkód, a jednak traktat z Rumunią będzie dokonany i sankcyonowany. Istotnie z całym szacunkiem, jaki mam od mnóstwa lat dla przezacnego i szanownego p. Kozłowskiego, muszę powiedziec, że jednak czasem jest zdumiewająco jednostronny.

Przykro mi z nim polemizować, dzisiaj był dla mnie nadzwyczaj łaskaw — nie mogę mu się jednak odwdzięczyć, bo muszę powiedzieć, że szanowny p. Kozłowski, który zazwyczaj tak żywo odczuwa interesy całego kraju i narodu, dziś w tej sprawie nie objął całości interesów. Wytoczył wszystkie swoje działa przeciw jednej części społeczeństwa, jednej grupie interesów, jednemu czynnikowi, dla którego miał zaledwie parę słów uznania, „rozsadnik kultury“ ale zresztą był bezlitosny. Mówię o miastach.

Muszę z góry powiedzieć: zapisałem się do głosu, by przemawiać w imieniu miast.

Bieg okoliczności zrządził, że mam mówić imieniem większości w tej Wysokiej Izbie tj. w imieniu tych, którzy są za traktatami rumuńskimi.

Otóż wiadome jest, że w tej Izbie tak rzadko odzywa się głos miast, tak mało jest słuchaczy a po większej części z niechęcią.

Jeśli przeglądniecie się temu, co od dwu dni tu słyszymy, to istotnie zdawałoby się, że ten duży kraj w XX. wieku, który ma już rozwijające się miasta i przemysł, i rosnące górnictwo, że ten kraj, to kraj folwarków i zagród, kraj szlachcica i chłopa a nas tu już całkiem niema. Słyszeliśmy argumenty i słowa na wysoki ton strojone, jak gdyby po za tymi czynnikami już nic nie było słyszeliśmy wczoraj z tamtej strony Izby w mowie prześlicznie utoczonoj która brzmiała jak marsz pogrzebowy: katastrofa, nieszczęście, przyjdzie do końca, gromnice prawie trzeba zapalić. Tak mówiono o wielkiej własności.

A znów ze środka Izby imieniem ludu, a powiem imieniem chłopów, podnoszono znów: katastrofa, koniec i nieszczęście.

I o cóż chodzi proszę panów?

Poseł br. Battaglia mówil imieniem przedewszystkiem tych, którzy robią politykę w Wiedniu prawie imieniem koła polskiego, a nie mówił imieniem miast. A przecież i szereg argumentów, który powinien trafić do przekonania musi przyjść do głosu. Po tej artyleryi cyfr i cytat z tamtej strony Izby nie chcę dodawać ich więcej a ograniczę się tylko do bardzo niewielu.

Muszę zwrócić uwagę na tę pewną nierównowagę i czy wolno mówić imieniem kraju, imieniem całości kraju, nie myśląc o tem, że w tym kraju jest milion mieszkańców, który żyje w zupełnie innych warunkach, którzy nie produkują ani wołu ani prosięcia lecz są konsumentami i za tego wołu, za to prosię płacić muszą.

Ale jednak ten milion, to jest milion pracujący, mający w życiu narodu poważne miejsce, to są całe gromady ludzi, którzy wysilają się w pracy o jakiej może na wsi niema pojęcia, dla których praca zaczyna się bardzo wcześnie a kończy się wtenczas, kiedy już tam poza granicami Lwowa już dawno wszystko spoczywa.

I ten czynnik pracy, a jak tu powiedziano i „czynnik kultury“, czynnik służby w narodzie, i czynnik kolosalnej działalności, czynnik który stanowi w sile podatkowej całego kraju — parę cyfr później przytoczę — ten czynnik narodowy, kulturalny, społeczny, ekonomiczny tutaj prawie znika, jak gdyby go nie było.

Panowie! Kiedy 2 lata temu byłem jako reprezentant stolicy kraju na ankiecie w ministerstwie rolnictwa, ja w imieniu stolicy mającej 200.000 konsumentów przedstawiłem pogląd na sytuacyę, w którym nie po-

padłem w waszą jednostronność. — Właśnie — chodziło o kwestyę traktatów pogląd mój znalazł wyraz w faktach dokonanych i nawet w tym traktacie. Nie wszystko jednak zostało przyjęte tak, jak mnie się wydawało. Ale wtenczas bardzo wybitni reprezentanci innych miast Austryi i stolicy Wiednia powiedzieli do mnie: dziwna rzecz, że „w Was panach z Galicyi — w każdym siedzi agraryusz! I ja który przemawiałem za tem, że trzeba dla tej ludności wiejskiej jakichś ułatwień, spotkałem się z zarzutem, że mówię jak agraryusz.

Niewątpliwie dziwna rzecz, że kiedy w Was rolnikach większych i mniejszych jest taka niesłychana ekskluzywność, że nie macie żadnego poczucia także dla tego miliona ludności miejskiej, to my w mieście nie potrafimy inaczej myśleć, tylko chcielibyśmy pogodzić jeden interes z drugim i nie występować wcale radykalnie jako konsumenci, tylko we wszystkich naszych żądaniach i projektach jest zawsze obejmowanie obu interesów, tylko stajemy i apelujemy do Was: Nie pomińcie nas, i my też jesteśmy czynnikiem w narodzie, nad którym nie można i nie wolno przejść do porządku dziennego.

P. Kozłowski był łaskaw dla mnie i przypomniał, że ja może dla tego rolnictwa w tym kraju i Sejmie coś zrobiłem, nawet wyraził pewną wdzięczność. A skoro mnie tak sprowokował, to muszę powiedzieć: Tak jest Panowie! Gdybyście się przyjrzeli sprawiedliwie działalności tego Sejmu, to zobaczyć musicie, że nie jest prawdą, żeby dla podniesienia rolnictwa i opieki kultury krajowej hodowli bydła itd. posłowie miejscy byli nieprzychylni — bo owszem wszystkie myśli i wnioski, które dążyły do tego, żeby wyrwać ten kraj rolniczy z apatyi, w której dla rolnictwa nic się nie robiło od kilkudziesięciu lat, że te myśli pochodziły z tej strony Izby. Tak jest! Wnioskodawcą ustawy hodowlanej, którą przedłożył w całości sparagrafowaną, — wnioskodawcą funduszu hodowlanego i tym, który przedstawił Sejmowi, że jest przecież rzeczą nie do darowania, żeby tak długi czas marnował się i żeby nic dla rolnictwa, dla podniesienia kultury krajowej nie zrobiono, — był człowiek tej strony Izby, z tej ławki, z tego miejsca — to jest poseł Rutowski.

Przedłożyłem wniosek ustawy hodowlanej, który się stał z małemi odmianami ustawą dziś obowiązującą.

Jeszcze, Panowie, jedną rzecz powiem, że kiedy stawiałem ten wniosek — a było to w r. 1890 — co do dotacyi rocznej na hodowlę bydła i co do stałego funduszu hodowlanego, to stawiałem go w cyfrach dwa razy większych, jakie zostały przyjęte, a to na życzenie zawodowych agraryuszy.

Nawet jest tu jeszcze między nami, Bogu dzięki w czerstwem zdrowiu i pełni sił ten, który mi powiedział: nie przejdzie twój wniosek, tylko zredukuj go do połowy. To był p. Gorayski.

Kiedy proponowałem na fundusz 60.000 złr., a na dotacyę także 60.000 złr., to właśnie agraryusze skłomili mnie do tego, abym podzielił przez pół i zaproponował 30.000 złr. dla jednej i drugiej pozycyi, żeby to przeszło. A ten, który ustawę wprowadził w życie, który przyszedł przed Sejm z wnioskiem już potem skonkretowanym a przedewszystkiem jako minister rolnictwa i przemysłu w Wydziale krajowym to przeprowadził, to był znowu z tych ław człowiek, demokrata, mieszczanin, dziennikarz Romanowicz.

I nie bylibyście Panowie dotąd mieli ani ustawy hodowlanej, ani akcyi w tym kierunku, gdyby ich z naszych ław nie podjęto. I czy chodziło o przemysł rolniczy, a gorzelnictwo czy cukrownictwo, to znowu ludzie z naszego końca mówili: bójcie się Boga, przecież nauka całego świata mówi, że samem ziarnem nie potrafi gospodarstwo istnieć, że sama produkcya surowa nie potrafi utrzymać ziemi, jeżeli wy rolnicy nie pomyślicie o uprzemysłowieniu, to zginiecie.

Jeżeli zaczyna się nareszcie jakaś akcya w ostatnich czasach, to może dzięki tej inicyatywie tych, co pisali o tem cukrownictwie,

(P ks. **Lubomirski** potakuje).

o tem gorzelnictwie, o przemyśle par excellence przerabiającym płody rolnicze w interesie rolnictwa.

Więc dziś, Panowie jeżeli my z tych samych ław stajemy przed Wami i mówimy: nie bądźcie jednostronni, to nie wolno Wam przypuszczać ani jednej chwili, żeśmy nie potrafili objąć całości interesów kraju, żeśmy mogli na chwilę zapomnieć, że my jesteśmy tylko milionem, a jest jeszcze blizko siedm milionów innych, tylko musicie zrozumieć, że potrafimy objąć jednych i drugich. Ale

Panowie, jeżeli sprawiedliwie spoglądniecie wstecz na waszą działalność agrarną, to musicie sobie powiedzieć: ileż lat zmarnowano!

(*Brawa*).

Macie sprawozdanie; wiecie ile lat minęło od owej chwili, kiedyśmy dostali ustawę zamykającą granice Galicyi, że się nic nie robiło. A o to zamknięcie granic myśmy również nawoływali. Przyznam się Panom, że w jednym z pierwszych artykułów w pierwszym numerze krakowskiej Reformy ja pisałem o zamknięciu granic od wschodu, które wtenczas weszło w życie, rzucając szkic tego, co powinien kraj zrobić, żeby to zamknięcie granicy wyzyskać. Lata minęły a nic się nie robiło. Więc zamknięto granicę przed importem besarabskiej zarazy i besarabskiego bydła i tego stepowego bydła z Rosyi a dopiero w r. 1892 a zatem w 10 lat później wchodzi w życie ustawa hodowlana. Więc 10 lat mając zamkniętą szczelnie granicę, bo granica została zamkniętą, jak prawie w Austryi przedtem nigdy nie było, mając absolutną prohibicyę, gdzie się nie przedostało ani jedno zwierzę z tamtej strony, niceście nie zrobili.

P. Kozłowski wskazywał na to, że myśmy mu pomagali w komisyi budżetowej, kiedy stawiał wniosek na cele rolnicze. Tak jest, Panowie. Pokażcie nam jeden fakt, żebyśmy, reprezentanci miast, żałowali wam jednego grosza. Myśmy pobudzali waszą ambicyę, podnosili dyapazon waszych żądań, żeby pobudzić was wreszcie do jakiejś akcyi.

(*Potakiwania*).

To wszystko przychodzi teraz, ale leniwie, powoli, nieśmiało i niedołężnie Niech mi wolno będzie zacytować parę wypadków dla ilustracyi stanowiska, jakie w tym Sejmie zajmowali rolnicy.

Kiedy n. p. na porządku dziennym była ta kwestya hodowli bydła, to dowcipny, wielce szanowny poseł Skrzyński powiedział: „jak można domagać się, aby autonomia zajmowała się najdelikatniejszą sprawą rozpłodu bydła“.

(*Wesołość*).

I nie zajmował się wcale hodowlą.

A inny poseł, kiedy z naszej strony domagano się, żeby dla rozwoju rolnictwa przez przemysł par excellence rolniczy prócz szkoły teoretycznej wprowadzono jedną wzorową gorzelnię urządzoną wedle najnowszych zdobyczy techniki, żeby przecież, kiedy mamy około 700 gorzelń w kraju, ten słuchacz szkoły dublańskiej mógł się nauczyć gorzelnictwa na wzorowym warsztacie, tak powiedział: Niezadługo zażądacie, aby autonomia zajmowała się hodowlą kur“.

(*Wesołość*).

A wiecie Panowie sami dobrze, że szkoła dublańska nie wychowuje galicyjskich rolników, bo ich trzeba szukać z latarnią.

Nie ulega najmniejszej kwestyi, że jeżeli Panowie przypatrzycie się porównawczym cyfrom produkcyi tego kraju i cyfrowej produkcyi innych krajów sąsiednich, byle od zachodu, to przekonacie się, że ten kraj od Opatrzności tak wyposażony, mógłby produkować iks razy więcej, gdyby naprawdę było światło gospodarcze, korzystanie z doświadczeń świata, gdyby akcya autonomiczna agrarnego Sejmu była na wysokości swego zadania.

Wszystko, co się dotąd robiło, robiło się, minimalnymi środkami. Cała akcya była powierzchowna i wręcz nieudała, nie tylko nieśmiałą, ale nieledwie nie chcącą lepszych rezultatów. Dziś stan jest taki, że ten kraj mógłby daleko więcej produkować, niż produkuje.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Dlatego z tych ław, które reprezentują milionową ludność konsumującą, ze strony miast podnosi się głos od szeregu lat: „Trzeba coś na Boga, zrobić, ażeby ta ludność pracująca w miastach i głową i ręką miała co jeść!“. Nie myślcie Panowie, że to frazes, że zależy nam na tem, aby wam robić jakąś przykrość. Przecież nie ulega kwestyi, że drożyzna, która grasuje po miastach, która jest ich nieszczęściem, która nie pozwala na ich rozwój, która wychodzi w najwyższym stopniu na waszą szkodę, bo osłabia krajowego konsumenta, że te stosunki miejskie są dla tego tak smutne, że wasza produkcya nie odpowiada zadaniu.

Pozwólcie Panowie, że tych kilka cyfr zacytuję, jako przykład, jak niesłusznie tu różne słowa padały i to zarówno ze strony wielkiej jak i ze strony małej własności. Do tych słów zresztą jeszcze wrócę.

Dlaczego Lwów domaga się z naciskiem, ażeby mu uprzystępniono mięso? Bo fakta są następujące: w r. 1903 spęd bydła rogatego do Lwowa wynosił 40.600 sztuk, w r. 1904 35.300 sztuk, w r. 1905 29.600 a w r. 1906 19.000 sztuk.

(**Głosy**. Słuchajcie!).

Rezultat jest taki: jeżeli tu mówi-

cie, iż nie jest prawdą, że cena zależy od podaży, tylko, że tu przychodzi pośrednik z olbrzymią rolą, to nie ma kwestyi. Jest w tem i trochę prawdy, ale i w tem jest cała przesada, ponieważ z matematyczną ścisłością można udowodnić, że cena idzie w parze z podażą. Jeżeli podaż spędu bydła, czy mięsa do miasta się zmniejsza, to nie ma żadnej wątpliwości, że się podnosi cena surowego materyału czyli żywej wagi i musi się podnieść cena mięsa gotowego do konsumcyi. Kiedy w r. 1903 było 40.000 sztuk bydła grubego, to cena targowa kilograma żywej wagi wynosiła 56—66 h; kiedy dowóz spadł na 35.300 sztuk, cena była 62—70 h, a kiedy w r. 1906, w roku powszechnej katastrofy, dowóz wynosił tylko 19.000. to cena się podniosła na 70—90 h. Cena gotowego mięsa, zatem już z dopłatą kosztów produkcyi, kosztów wszystkich opłat zarobku rzeźnika i t. d. podnosi się w tym samym stosunku. Kiedy w roku najwyższego dowozu wynosiła cena mięsa ad 1.18 K do 1·28 K, to w r. 1906 podniosła się od 1·44 K do 1·60. W następnych latach, jak wiadomo, podaż się podniosła, więc i skutek jest bezpośredni. Więc kiedy w roku 1908 podniosła się podaż na 41.000 sztuk bydła grubego i prawie na 32.000 sztuk cieląt, to cena mięsa, która w r. 1906 wynosiła 1·44—1·60 K, spadła na 1·04 K do 1 52 K.

Miasto potrzebuje silniejszego pokarmu, bo pracuje myślowo, bo produkcya na wszystkich tych polach, które przedewszystkiem reprezentuje miasto, istotnie wymaga pewnego wysiłku a fizyolog mówi, że ten wysiłek trzeba wzmódz odpowiedniem pożywieniem.

Tymczasem nie ulega kwestyi, że ten mieszkaniec Lwowa jest skazany na tak straszną drożyznę, że jego dochody nie pozwalają mu nabywać mięso po takich cenach. Więc cóż robić? Wszystkie apele na nic się nie zdały. Trzeba się było wziąć do akcyi, jaką zorganizowaliśmy przez dowóz bitego mięsa z prowincyi. I ten dowóz rośnie tak, że kiedy w r. 1903 wynosił okrągło milion kg., to w r. 1908 wynosił prawie 2 miliony. A jeszcze dalej powiem: znacie Panowie naturę ludzką i pewne uprzedzenia zwyczajowe, wiecie doskonale, że ludność nasza nie ma tatarskich jakichś tradycyj i że trudno jej mięso wołowe lub cielęce innym surogatem zastąpić. Więc jaki musiał być stan w mieście, jeżeli byliśmy zmuszeni tak jak w stolicach z dalekiego zachodu, otworzyć jatki końskie, aby ten robotnik, kiedy już nie stać było płacić takich cen za mięso wołowe, mógł mieć choć mięso końskie, byle dziecku dać łyżkę rosołu, byle choremu dać kęs strawy pożywniejszej.

Nie chcę wspominać tych cyfr, które cytował w Sejmie Szczepanowski, ani tych cyfr, które nie dawno podał nam dzielny poseł Paygert i wykazał, jak wygląda konsumcya w cywilizowanym świecie.

Powiem, że we Lwowie konsumcya ta wynosiła w roku 1903 22 dkg. na człowieka, w r. 1905 21 dkg. a w r. 1906 18 dkg. A jak się tylko trochę podniósł spęd i dowóz a także cena nieco wzniosła, konsumcya podniosła się do $22^1/_2$ dkg. i $23^1/_2$ dkg.

Zdaje mi się więc, że nie może ulegać żadnej wątpliwości, że tu nie jest żadna teorya, że tu nie są żadne zachcianki, tylko jest po prostu proces fizyologiczny. Ludność miejska nie da się wygłodzić, musi dostać pożywienie, jakiego potrzebuje. Dlatego nie wolno stawać tak, żeby stworzywszy sobie jakąś konstrukcyę opartą na mnóstwie cyfr, które jednak zostały źle użyte, a bardzo często nadużyte, żeby na podstawie takich dowodów z całym egoizmem przejść do porządku dziennego nad milionem ludności zwłaszcza nad stolicami Lwowem i Krakowem, które najbardziej z tego cierpią.

Więc nie dziwcie się Panowie. Dziś przysłano mi w tej chwili rezolucyę, jaka zapadła dzisiaj na Radzie miejskiej na wieść, że w tym sejmie z taką niechęcią mówi się o interesie miast, o interesie stolic. JE. p. marszałek raczy mi pozwolić że tę krótką rezolucyę odczytam (*czyta*):

„Rada m. Lwowa, stojąc niezmiennie na zaznaczonem niejednokrotnie stanowisku, że otwarcie granicy rumuńskiej dla bitego bydła nie może w żadnym kierunku przynieść szkody ludności rolniczej kraju, natomiast ma doniosłe znaczenie dla aprowizacyi m. Lwowa i Krakowa, które niewątpliwie zasługują na życzliwą opiekę Sejmu, wyraża opinię, że Sejm w interesie kraju, a w szczególności w interesie ludności miejskiej, oświadczy się za zawarciem takiego traktatu z Rumunią, który umożliwi przywóz bitego bydła rumuńskiego dla Lwowa i Krakowa.

Rada m. Lwowa odnosi się do

wszystkich posłów z miast, a w pierwszym rzędzie do posłów z miasta Lwowa, aby jak najenergiczniej stanęli w obronie ludności miast, głosując za zawarciem traktatu z Rumunią. Rada m. wyraża przekonanie, że Sejm krajowy w należytem zrozumieniu zadań i znaczenia w ogólnym rozwoju kraju, zerwie wreszcie z polityką, która stale wychodzi na niekorzyść miast i przyczynia się do ustawicznego wzrostu drożyzny, uciskającej coraz ciężej i dotkliwiej zwłaszcza ubogą ludność miejską".

Ale teraz muszę powiedzieć, że jest mylne, jeżeli ktoś tylko taki rachunek robi, że bierze jedną grupę interesów nie oglądając się na drugą, nie waży całości interesu krajowego, wyrywa jedno i z tego wyciąga sądy.

Przedewszystkiem jest mylnem, żeby to było obojętnem dla rolnictwa, jeżeli w mieście konsumcya maleje, jeżeli stosunki drożyźnian powodują zastój i stagnacyę rozwoju miejskiego, że drożyzna deprymuje rozwój przemysłu i t. d. Bo nie ulega najmniejszej wątpliwości i trzeba być w pieluchach pojęć ekonomicznych, żeby nie rozumieć, jaka jest absolutna i bezwzględna wzajemność.

Panowie myślicie o eksporcie dalszym a zapominacie o tem, że macie wśród siebie i kraju cały szeg tych ognisk, które Wam zastąpią wszystkie Wiednie i Zentralstellen projektowane, gdybyście myśleli o tem i zrozumieli ten wasz interes.

(*Brawa*).

Panowie się przerażacie, jeżeli traktat rumuński puści na razie 10.000 sztuk bydła a choćby po siedmiu latach 35.000 sztuk, a zapominacie o tem, że ten sam Lwów, wasza stolica w środku kraju z taką niezmierną łatwością nawiązania stosunków, zabija rocznie i zjada 138.000 sztuk rozmaitego bydła. Prócz około 40.000 sztuk skupowanych przez rzeźników po kraju, dowiezione na targ lwowski 84.060 sztuk. W tem jest 16.600 sztuk wołów, 19.300 jałownika, 48.000 cieląt i 56.300 świń. I Panowie w obec tych cyfr mówicie w sposób tak przesadny. Oczywiście to są efekta przypuszczam nie dla rozważnych ludzi w tym sejmie, bo nie o to chodzi, tylko prawdopodobnie o to, ażeby to poza murami tego sejmu działało.

(P. **Stojałowski**. Naturalnie).

Więc mówicie w sposób tak przesadny i niesłychany i dziwię się, że tak mówią nietylko ci którzy istotnie mówią całą prawdę swych przekonań, swego może na ciaśniejszym gruncie zebranego doświadczenia, ale ci, nawet, którzy są drugich suflerami, używają tych wyrazów o tej katastrofie, o tem nieszczęściu, o tym końcu świata! I to ma przyjść, jeśliby się coś dla miast zrobiło, jeżeli jakiś 1% dowozu wpłynie w jakiejś znikomej mierze może na zatrzymanie nie racyonalnego rozwoju cen, bo o większem działaniu niestety mowy być nie może.

I nie może uledz żadnej wątpliwości, że broń w ten sposób użyta, najczęściej szkodzi temu, który jej używa. I użyliście jak najjaskrawszych haseł i wyrazów i nadużyliście wszystkich cyfr. A tymczasem ten traktat mimo wszystko będzie zawarty, a tylko pójdzie w kraj to, coście Panowie powiedzieli, że to jest katastrofa, że to jest najwyższe nieszczęście, że nas Rumunia zaleje i t. d.

Szanowny poseł Witos, którego zawsze słucham z najwyższą satysfakcyą, bo istotnie mam wrażenie, że mówi z niego cała prawda jego osobistych przekonań, że jest jednym z tych, którzy suflerów nie potrzebują, że w tych swoich zapatrywaniach rzucił coś, co może Wam Panowie samym szkodę przynieść. Powiedział, że już dziś po jarmarkach tylko na wieść o traktatach powiada się włościanom: wysprzedajcie na gwałt waszą chudobę, bo przyjdzie traktat, zaleje was Rumunia i zginiecie.

Otóż zdaje mi się, że p. Witos zrobiłby lepiej, gdyby poszedł na te targi i jarmarki i powiedział włościanom: nie bądźcie głupi, nie wierzcie tym, co mówią, żeby 10.000 sztuk bydła bitego mogło wpłynąć na ceny w ten sposób, wytrzymajcie, a przedewszystkiem miejcie rozum, organizujcie się, aprowizyonujcie własne wasze targi w kraju, które potrafią być daleko większymi konsumentami i waszymi dobrodziejami, bo pierwszorzędnymi odbiorcami.

(*Brawa*).

A sytuacya jest taka, że tej organizacyi dziś nie widać. Ciągle się skarzycie na tego pośrednika, który was wyzyskuje nie ma żadnej kwestyi — ja powiem, że pomiędzy producentem a konsumentem jest nie jeden pośrednik ale cały łańcuch pośredników, którzy podrażają cenę mięsa nim ono dostanie się do żołądka prawdzi-

wego konsumenta. Ale czegoż nic w tym kierunku nie robicie?

Przecież dotyczas tylko jeden Lwów założył miejskie, zaprzysiężone, sumienne, lojalne „bióro pośrednictwa handlu bydłem i mięsem“ to znaczy, że pośredniczy między producentami a konsumentami względnie tymi, którzy kupują bydło t. j. rzeźnikami. A robi to lojalnie po takich cenach, że wszyscy obcy, którzy widzą nasze cyfry mówią: jak się możecie podjąć czegoś podobnego? Myśmy się podjęli i stworzyli, powiedzieć trzeba otwarcie tak jest, stworzyliśmy a mogę nawet prawie powiedzieć, że stworzyłem biuro pośrednictwa i bank mięsny, który kredytuje w bardzo wysokiej mierze a moglibyśmy kredytować więcej, bo mamy na to środki większe, gdyby było zrozumienie u producentów jak trzeba z tego dobrodziejstwa korzystać. Uzyskaliśmy na wyposażenie banku mięsnego lwowskiego dwa miliony na razie, a instytucya wielka, która dała na to pieniądze powiedziała nam, że gdy będzie potrzeba, da daleko więcej, tylko przez brak zrozumienia nie korzystają ludzie z tego.

Pieniądze się pożycza na bydło np właścicielowi gorzelni, który na stajnię wypasową bank mięsny wypożycza na to, ażeby miał za co kupić bydło i postawić w gorzelni

To są rzeczy, które trzeba mówić całkiem otwarcie. Przecież jest faktem, że dlatego produkcya większego bydła rzeźnego jest tak małą, ponieważ niestety na wschodzie Galicyi gorzelnie nie są w stanie stajni opasowej postawić w takiej ilości, jaką ich produkcya gorzelniana potrafiłaby wyżywić i wypaść.

To co Niemiec nazywa Einstellvieh, bydło chude nie postawi w stajni bardzo wielu, bo nie ma za co kupić.

Dajemy kredyt, tylko trzeba umieć z niego korzystać. Ale są złe, wsteczne, ekonomiczne pojęcia, które doprowadzają do tego, że tylko znikoma liczba tych, co mają spryt — korzysta z tego kredytu. Dlaczego? Dlatego, bo przecież nie można pożyczyć zupełnie na wiatr, bez żadnej podstawy, trzeba mieć jakąś gwarancyę. Kto nie daje swoją całością gospodarki, swą opinią całego gospodarstwa dostatecznej gwarancyi, żeby z tych pożyczek mógł korzystać, to musi oddać swoje bydło w zastaw. I wynaleziono formę najdelikatniejszą, żeby nikogo nie obrazić, tylko na tej stajni wypasowej będzie napisane: oddane w komis Biuru mięsnemu lwowskiemu.

Ale kiedyż to ubliża godności!

Dlatego tak mało korzysta z tego, korzystają tylko ci, co mają spryt i zawsze umieją coś skorzystać.

(P. **Stojałowski**. Powiedz pan po prostu żydzi).

Oświadczam, że kasa mięsna lwowska ma do dyspozycyi dwa miliony i będzie każdej chwili mieć więcej, gdyby chcieli tylko z tego korzystać.

Ale tak samo muszę zwrócić się do włościan, do tych małych producentów, którzy nie mają całej stajni, żeby mogli wagonami transportować, tylko pojedyncze mają sztuki bydła.

Otóż trzeba się wiązać w spółki, organizować, żeby takie dostawy mogły wyzyskać wagonowe transporty i wskutek tego tańsze frachty itd.

I to znowu jest rzeczą zrozumienia rzeczy, podjęcia jakiejś akcyi, która nie jest frazesem i tylko rzucaniem haseł, lecz robotą ekonomiczną, dojrzałą i myślącą.

Jeżeli weźmiemy Lwów, który dziś liczbę 200.000 mieszkańców stanowczo przekroczył (bo z pewnością spis przyszłego roku to wykaże), jeżeli do tego dodamy Kraków, i szereg innych miast, jeśli dodamy centra przemysłu górniczego, naftowego, jeśli dodamy już niezmiernie pomyślnie rozwijający się przemysł na zachód od Krakowa, to przecież musicie Panowie przyznać, że to są warunki dla produkcyi rolniczej imponujące, świetne, tylko trzeba się wziąć do pracy i rozumnej akcyi.

I znowu musimy powiedzieć, jak wygląda ta akcya? Gdybyście choć powiedzieli, nie puśćmy jednego funta mięsa rumuńskiego, ale za to zdwoimy naszą akcyę, podniesiemy produkcyę w sposób ileśkrotny, i w ten sposób zainaugurujemy akcyę.

Niech Panowie wezmą sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła.

Ja nie chcę wszystkich cyfr czytać, bo każdemu z Panów jest to dostępne. Ustawa moja jest z r. 1892, zatem 20 lat już się kończy. Więcej chodziło o to, ażeby z odpowiedniem działaniem środków podnieść tę produkcyę bydła.

I tutaj czytamy w sprawozdaniu krakowskiem (*czyta*): „obory gminne rozpoczęto zakładać w r. 1908“.

W roku zeszłym wstawiono po raz pierwszy 30 000 na obory.

Niech Panowie się przypatrzą, w tych warunkach nie o wszystkiem można mówić dość wyraźnie.

(*Wesołość*).

Ale Panom jest wiadomo, że jeżeli potrzeba podnieść hodowlę bydła, to trzeba oprócz haseł koniecznie innych środków skuteczniejszych.

(*Wesołość*).

To sprawozdanie powiada, że po winno być takich dzielniejszych osobników koniecznie potrzebnych 18.600, a jest ich tylko 4.000 tz. brakuje ich równo 14.6000 tj. wedle sprawozdania Wydziału krajowego.

Darujcie Panowie, ale muszę powiedzieć, że po 20 latach od zamknięcia granic Sejm agraryuszy z kolosalną większością, — my tu jesteśmy drobną garstką zahukaną, zmajoryzowaną, — sami się sobą rządzicie

(*Huczne brawa*).

i doprowadziliście do tego stanu.

To są rzeczy wprost tragiczne.

Jeszcze jedno powiem. Ja się obawiam, że pewien proces tragiczny, wielki, dziejowy, jaki się odbywa w naszym kraju, że ten także nie rokuje na długo znaczniejszego polepszenia się stosunków agrarnych. Panowie zrozumieją, że myślę o parcelacyi. Tu nie pomoże sentyment o zatracie białego dworku. To jest rzecz przesądzona, proces się odbywa na całej linii z pędem kolosalnym, niepowstrzymany. Dla jednych parcelacya jest ratunkiem, drobne sparcelowanie może podnieść roczny dochód, ale ta parcelacya na konsumentach się odbije. — Parcelacya dla innych może nie potrzebna, ale korzystają ze zwyżki cen ziemi niezwykłych, z tego łakomstwa na ziemię, jaką się charakteryzuje nasz lud, z tego pragnienia ziemi, które jest idealnie piękne, ale ma i swoje hazardy.

Ale koniec końcem ten proces się odbywać musi i będzie trzeba się zapytać, czy jeśliby kraj został rozparcelowany, względnie gdyby spora część większej własności w najbliższych kilkudziesięciu latach poszła na parcelacyę, ja się boję, że w kilkunastu — czy bilans ekonomiczny kraju się podniesie.

Jeśli tak myślicie, to mnie się zdaje, że się mylicie Panowie.

Szereg lat upłynęło od czasu, kiedy wydałem pracę o „produkcyi rolniczej wielkiej i małej własności“, i wykazałem, jak kolosalną jest różnica w wydatności wielkiej i małej produkcyi. Dziś, kiedy parcelacya zrobiła olbrzymie postępy, trzeba się temu przyglądnąć, a przedewszystkiem powinni się temu przyglądać właśnie ci, którzy reprezentują ten lud, — jak to wygląda.

Jeślibyście Panowie rzucili okiem w cyfry dostępne każdemu, to zobaczycie że to tak wyglądało. Przytoczę parę przykładów np. powiat bobrecki daje wielka własność z 1 ha pszenicy 9·80 prawie 10 q, a mała własność 8, w powiecie bohorodczańskim wielka własność 6·5 q, mała własność 4·5 q. pszenicy. Jeśli weźmiemy żyto to np. buczacki powiat produkuje 7·90 q, mała własność 5, tylko 5 weźcie np. Horodenkę, złota ziemia, wielka własność produkuje z ha żyta 8·5 q, mniejsza własność 7 q, Jarosław wielka własność 11 q a mała 9 q.

Nie będę Panów więcej trudził wyliczaniem cyfr, ale to powinni Panowie przestudyować.

Cóż to znaczy?

To znaczy, że gdyby dzisiaj wielka własność została rozparcelowana i jeżeli tę różnicę na 20—25% produkcyi obliczycie na całość, przyjdziecie do razultatu bardzo łatwo, że kraj produkowałby o jakie 40 do 60 milionów mniej.

Tu proszę Panów, jest olbrzymie pole wzięcia się do pracy, — ale do działania, do pracy, a nie do rzucania haseł, do narzekania na drugich.

Tylko trzeba się wziąć do intenzywnej roboty. „Ta dobra kultura“ może się kiedyś stać dobrodziejstwem, ale pracy i czasu, i kultury potrzeba, nie słów i haseł, żeby się naprawdę stało to, co się stało na zachodzie, gdzie drobna własność daleko więcej produkuje, jak wielka.

Na zachodzie jest mały rolnik na małej przestrzeni, w Belgii i we Francyi są prawie strzępy tej ziemi, to „morcellement“, to rozproszkowanie ziemi doprowadziło do zagonowej prawie produkcyi, a jednak te zagony produkują daleko więcej jak u nas.

Tu jest olbrzymie pole do działania.

Tylko niech Panowie ciągle o tem myślą, że ten konsument mięsa, ten milion przynajmniej, jest w pierwszym rzędzie dobrodziejem rolnictwa.

Wszakżeż doskonale wiecie, z kobiałką, z kopą jaj, z kurą idzie chłop do miasta, idzie na targ konsumenta i z tą znikomą produkcyą szuka zbytu w mieście. A jeżeli chodzi o zastanowienie się, czy to miasto zasługuje, ażeby je wziąć w program ogólnej akcyi, to o tem zapominacie.

Nie chcę rekryminacyi wytaczać, bo to nie pora na to, ani odpowiada to moim intencyom, ale doskonale wiecie, że na wszystkich dziedzinach ofiary i ciężary zwala się na miasta, a przedewszystkiem na te główne miasta, na te stolice.

Przecież Panowie znacie stan sprawy opieki nad ubogimi dotąd nieuregulowanej.

Jeżeli Panowie rzucicie dalej okiem na te sprawy sanitarne, a szpitalne, to sami zastanowicie się, czy to sprawiedliwość wobec tych wielkich centrów, z których przecież płynie kultura, płynie cywilizacya, a przedewszystkie zarobek ludności wiejskiej, wielkiej i małej własności.

Jeżeli Panowie rzucicie okiem z pewnym spokojem na te stosunki, to zobaczycie, że nie wolno przechodzić nad tym milionem miejskiej ludności do porządku, bo to jest główny wasz konsument, a przytem, że to jest bardzo wielki producent w kraju.

Kto patrzy tylko na swoje opłotki, nie ma pojęcia, co to za czynnik w krajowem życiu te miasta.

Czy wiecie Panowie, co te miasta dają na gospodarstwa kraju i państwa, czy wiecie, że

(*czyta*):

„w r. 1860 udział miast w podatkach wynosił 16%, a reszta kraje rolnicze dokładały tj. 84%, a w roku 1894 płaciły nie wszystkie miasta, tylko od 2000 wyżej 40% a cały kraj mało co nad połowę. Dziś stosunek przesunął się jeszcze bardziej na korzyść miast.

Jeżeli weźmiecie sumę podatków bezpośrednich, to sam Lwów piątą część daje a inne: „Miasta, a mianowicie 25 miast dają 24·56% wszystkich podatków kraju.“

Przecież to jest ogromny czynnik, dla którego trzeba mieć pewne względy.

Jeszcze jedno.

Czy to jest pragnieniem Waszem, ażeby ten Wasz brat, ten Wasz syn, musiał ciągnąć za morza i marnować życie. Ja jestem z okolic, gdzie emigracya jest stałą instytucyą. Emigracya jest nieszczęściem i zbawieniem zarazem, bo innego wyjścia nie ma.

Ci ludzie przynoszą pieniądze, nawet dużo pieniędzy, ale zapłacili za to swojem życiem, starganemi przedwcześnie siłami, starganem zdrowiem, ruiną wraca stamtąd.

Wraca z kapitalikiem okupionym zdrowiem i życiem i z większem od swego kapitału pragnieniem ziemi.

Pragnie tej ziemi i kupuje ją za ogromne pieniądze, podnosi cenę ziemi i odrazu z miejsca jest zadłużony.

I czy myślicie, że w tej Ameryce wykształcą się na rolnika? Nie! On siedział w norach podziemnych, w kopalniach, spełniał najcięższe roboty fabryczne, gdzie Polaków i Rusinów używa się do najbrutalniejszych prac, gdzie jest najniżej ze wszystkich wynagradzany.

A gdyby były miasta w naszym kraju, w którychby był ten sam przemysł, jaki jest w Ameryce, albo taki, chociażby, jaki jest o miedzę od nas na Śląsku, Morawach, w Czechach nie potrzebowaliby iść na marne, na starganie się za morza, tylkoby znaleźli zarobek ten w mieście, które jest pierwszym konsumentem, najlepszym pracodawcą.

Proszę oglądnąć tu we Lwowie, a znajdziecie, że w tej chwili jest tu z jakich 6000—8000 robotników, tak Polaków, jak Rusinów, którzy zarabiają w niekwalifikowanej robocie, przy budowlach itd i to jest w tych warunkach na taką skalę, a skala ta mogłaby się podwoić i potroić, gdyby nie te straszne stosunki drożyźniane, które panują w mieście, bo tylko wskutek tej szalonej drożyzny podrożała praca, dzieje się więc to, że we Lwowie buduje się 160 kamienic, podczas gdy mogłoby się budować dwa i trzy razy tyle, bo tyle potrzeba i taka wielka drożyzna mieszkaniowa.

Więc widzicie, jak się łączą wszystkie interesa, jak nie można jednego ogniwa z tego łańcucha wyrwać! Zrozumcie to, a spełnicie zdrową myśl polityczną.

Tylko w połączeniu interesów rolnika z interesami miast tkwi dopiero krajowa polityka. Ja mówię to z najgłębszego przekonania, jako stary agraryusz, jako ojciec ustawy hodowlanej, który napisał cały szereg prac o przemyśle rolniczym.

Może mi nasz cukrownik Książę Lubomirski przyzna, żem się przyczynił i u niego do podjęcia sprawy cukrownianej, gdym tę myśl zaprowadzenia cukrownictwa w kraju naszym jako pierwszorzędnej wagi potrzebę dla rolnictwa w pracach moich o przemyśle cukrowniczym poruszył.

(*Ks. Lubomirski potakuje*).

Otóż, mając tę przeszłość za sobą, mogę powiedzieć: nie nadużywajcie hasła, nie rzucajcie frazesów, bo to pójdzie między masy, a w danym razie wywoła poczucie bezsilności, obniży skrzydła waszego lotu, nie poniesie was tam, w górę, dokądbyście rwać chcieli!...

Traktat ten będzie dokonany. Nie chcę podnosić jego doniosłości politycznej. Staję na stanowisku ekonomicznem, ale twierdzę, że byłoby naiwnością utrzymywać, że strona polityczna tej sprawy jest dla nas obojętną.

Mój przypadkowy sąsiad (ks. Stojałowski), który ma zdawna pewną predylekcyę dla półrocznego sąsiada, możeby chętnie firmę na gmach „pod kawkami“ przemalował. Ale powiem tu, że rozumny człowiek, nie opuszcza starego mieszkania dopóty, dopóki nie ma innego i lepszego.

I byłoby szaleństwem nie myśleć o tem, że ta Austrya, która nam dużo dała, która nam wiele nie dała, ale która nam może dać jeszcze przy rozumnej polityce, że to wielkie państwo, z którem przez zbieg okoliczności związani jesteśmy, nie może zostać same, na wszystkie hazardy narażone.

Wystarczy rzucić spojrzenie na kartę Europy, ażeby dojrzeć, że rozumną jest ta polityka, która dąży do tego, ażeby na pograniczu tego państwa, pomiędzy nami a wschodnim sąsiadem było państwo nam życzliwe. Więc i tego motywu politycznego nie można rzucić do kosza, ale rozważyć należy go tak, jak na to zasługuje.

W rezolucyach atoli, które większość komisyi przedkłada, widzę pewne ustępy, za którymi głosować nie możemy, my posłowie z tych ław posłów miejskich, którzy odnosimy się z całą ufnością do roli, do ludu, do własności ziemskiej, my w których krwi tętni także pierwiastek rolniczego żywiołu, bo przecież miasta rosną przybytkiem i rozrostem wsi, i przez to obejmują całość interesów narodu.

Otóż nie dziwcie się, po tem wszystkiem co powiedziałem, że my nie możemy przyłączyć się do żalów niesłusznych i do ubolewań nad tem, co się stało.

A owszem musimy wyrazić wdzięczność Kołu polskiemu za to, że zdobyło bardzo wiele, że otworzyło wrota nie na ścieżaj, ale w granicach rozumnych utrzymać się potrafiło.

Jeżeli z tamtej strony Izby wypowiedziano zastrzeżenia co do dopuszczenia tylko bitego mięsa, to i my musimy się zastrzedz i będziemy za tem, ażeby pewne dla Lwowa i Krakowa przyznane zostały ułatwienia.

(*Brawa*).

Panowie! nie rzucajcie między lud haseł niepotrzebnych, w których tkwi pewna przesada. Bo faktem jest, że cło jest tak prohibicyjne, wynosi 20 koron od cetnara metr. A panowie wiecie, co znaczy fracht, wiecie jakie są wogóle koszta — a jeśli wszystko policzycie, to przyjdziecie do przekonania, że szanse importu są bardzo małe. A import ten wyjdzie przedewszystkiem na pożytek czyj? Na pożytek tego robotnika, który przyszedł ze wsi do miasta po zarobek!

Także nie mogę zgodzić się z p. Mycielskim pod względem taryfy eksportowej, bo w takim razie galicyjskie transporty miałyby niższą taryfę do Ołomuńca, Pragi, lub Wiednia i mogłoby dojść do tego, że wół podolski byłby tańszy w Pradze lub Wiedniu, aniżeli we Lwowie lub Krakowie! Więc panowie agraryusze, musicie pamiętać o tem, że my, my miasta — jesteśmy najlepszymi waszymi odbiorcami. A my nie pójdziemy jednostronnie, ale będziemy sprawiedliwi i dla tego przyłączamy się do wniosku, który sformułował p. Battaglia, to jest, że będziemy głosować za rezolucyą pierwszą z opuszczeniem słów: „z ubolewaniem“, oraz oświadczamy się przeciw przyjęciu rezolucyi drugiej.

(*Brawa. Mowca odbiera liczne powinszowania*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca mniejszości.

Sprawozdawca mniejszości p. **Wasung**. Jako referent wniosku mniejszości, przedewszystkiem stwierdzam z przyjemnością, że posłowie włościańscy grupujący się w stronnictwie ludowem, klubie centrum i obu klubach ruskich w obronie interesów rolnictwa, znaleźli się pod jednym sztandarem. Natomiast stwierdzam z ubolewaniem, że szereg reprezentantów mniejszej własności zasiadających tak na lewicy jak na prawej stronie tej Wysokiej Izby poszedł wbrew naszym najżywotniejszym interesom — i ci niech się nie dziwią w przyszłości, jeśli im odmówimy prawa przemawiania, jako posłom, w imieniu ludu...

(P. **Stapiński**. Tak jest!)

Stwierdzam, że reprezentant posłów miejskich, poseł Battaglia, którego lewica na swego laedera wysłała, a który i w komisyi i dwukrotnie w Sejmie występował w imieniu i obronie interesów miast — we wszystkich trzech przemówieniach swoich w Izbie przyznał, że nie łudzi się pod tym względem, jakoby zatwierdzenie traktatów sprowadziło zniżkę ceny mięsa a natomiast, jako jedyny argument, dla którego obstaje przy zatwierdzeniu traktatu z Rumunią podał, że kierować się musiał względami na politykę austryacką i na przemysł austryacki. I tu muszę nadmienić, że poseł Rutowski, także przemawiający ze strony lewicy, nic tu o przemyśle austryackim nie mówił — a tylko pos. Battaglia był jedynym, który jako motyw swego wystąpienia podał to, iż staje w obronie przemysłu austryackiego. Być może, iż stanowisko jego, jako prezesa centralnego związku fabrycznego nakazało mu obecnie stanąć w roli obrońcy przemysłu austryackiego. Spełnił swą rolę z zapałem niezwykłym jak na obrońcę z urzędu. Ale tu pozwolę sobie podać pewną reminiscencyę co do stanowiska zajętego przez posłów z miast w 1907 r. Kiedy w r. 1907 była w tej Wysokiej Izbie rozprawa nad wnioskiem p. Brykczyńskiego w tej samej sprawie, wówczas poseł z lewej strony tej Wysokiej Izby, prezydent m. Lwowa, śp. Michalski postawił rezolucyę zastrzegającą, ze względu na aprowizacyę miast „wprowadzania bydła do rzeźni tylko do końca bieżącego roku“. Jeżeli weźmiemy dalej na uwagę, że inni reprezentanci miast, jak pp. Marjewski, Jabłoński i Leo wskazywali wówczas, że otwarcie granicy ma być tylko środkiem chwilowym — i tu zaznaczam, że prezydent Leo w swem ówczesnem przemówieniu trzykrotnie na to nacisk położył, to dzisiaj natomiast konstatuję, w przeciwieństwie do ówczesnej chwili, kiedy chodziło o otwarcie granicy jedynie na kilka miesięcy — dzisiaj reprezentant miast żąda stałego otwarcia granicy. W żądaniach swoich miasta obecnie idą dalej. W r. 1907 żaden z posłów miejskich nie wspominał wówczas o otwarciu granic dla pośredniego poparcia interesów przemysłu astryackiego.

P. Battaglia oświadczył, że nie łudzą się ci, którzy zajmują się aprowizacyą miast, co do korzyści z otwarcia granicy — a tymczasem p. Rutowski w całem swem przemówieniu apelował do nas, ażebyśmy się na to otwarcie granicy zgodzili, by ludności miejskiej dostarczyć tańszego mięsa.

My żywimy głębokie przekonanie, że zawarcie traktatu rumuńskiego nie przyniesie miastom korzyści i nie wywoła zniżki cen mięsa.

Jakżeż szanowny poseł Rutowski może wymagać od nas, abyśmy żywili głęboką wiarę w obniżenie cen mięsa po traktacie rumuńskim, kiedy p. Battaglia drugi reprezentant miast twierdzi, iż również jak my nie żywi żadnych w tej mierze złudzeń. Rzecznicy miast nie są zatem w swoich zapatrywaniach zgodni.

Zarzuca nam wiceprezydent p. Rutowski, iż ośmielamy się tu interesa rolnicze, interesa agrarne, jak je nazwał — nazywać interesami kraju.

Proszę Panów, gdybyśmy mieli to przekonanie, że miastom rzecz ta korzyść przyniesie, to możebyśmy nie używali tej doniosłej treści wyrażenia, ale my wiemy i p. Battaglia wie, że miasta z tego pożytku mieć nie będą, a ludność rolnicza szkodę poniesie, przeto zastępując 88% ludności tego kraju możemy rzecz uogólnić i powiedzieć śmiało, że tu jest interes krajowy i że traktat rumuński szkodzić będzie interesom krajowym.

Przyznaję, że prawdą jest to o czem mówił p. prezes Rutowski, że w dawniejszych latach ludność rolnicza doznawała pomocy od tej lewej strony Izby poselskiej. Gdy szło o wydatki na podniesienie oświaty rolniczej, kultury rolnej i hodowli, lewica nie tylko zawsze popierała te zabiegi, ale wielokrotnie widząc, że konserwatyści swą biernością opóźniają rozwój rolnictwa, sama — choć z reprezentantów miast złożona — występowała z inicyatywą, której w poprzek stawali panowie rolnicy z prawej strony Izby.

Wskutek tego tempo rozwoju naszego szło bardzo powoli, lata całe trwało

nasze podnoszenie się i jeśli dzisiaj rozwój rolnictwa nie jest takim, jakim by mógł być, to przyzna szan. p. wiceprezydent miasta Lwowa, że zarzuty skierować powinien w wprawą stronę Izby ku konserwatystom, bo nie mogły dotyczyć ludowców, gdyż ludowców wtedy w Sejmie nie było, bo nas wtedy do Sejmu per fas et nefas nie dopuszczono.

(**Głosy**. Tak jest).

Jesteśmy bardzo wdzięczni lewicy za poparcie i subwencye dla Kółek rolniczych, dla szkół i instytucyi rolniczych, gdyż myśl popierania tych kółek zawsze od lewicy pochodziła i dlatego dziś, gdybym miał pewność, że jakakolwiek korzyść dla miast wynikłaby z traktatów handlowych, możebyśmy z poczucia wzajemności wdzięcznej inaczej może kwestyę stawiali.

Ale ani rzecznik miast p. Bataglia, ani my tego przekonania nie mamy i dlatego nie możemy się zgodzić na rezolucye proponowane przez większość komisyi.

Mówiono tu, że rzecznicy ludowi używają frazesów jak „klęska“ i że takie hasła pójdą między lud i wywołają rozgoryczenie.

Na to my proszę Panów, musimy zarzucić posłom miejskim, że wyborcom swoim przedstawiali miraże szczęścia, wprost raj na ziemi, taniość niezwykłą jeżeli traktat rumuński zostanie uchwalony.

Proszę Panów, jestem przekonany, że Wasi wyborcy z miast wnet się rozczarują a że tak jest, tego dowodem mowa p. Battaglii, który sam twierdził, że traktat rumuński nie przyczyni się do potanienia mięsa ani o halerza.

Muszę się jednak dalej zająć p. Bataglią, bo i inni posłowie dłużej się nim zajmowali.

Miał żal do nas p. Bataglia, iż materyału jego cyfrowego, dla którego arogował prawo naukowości nie uwzględniliśmy ani w przemówieniach komisyjnych ani w przemówieniach tu w tej Wysokiej Izbie.

Mam nadzieję, że odpowiedź znalazł p. Battaglia w wywodach p. Stefczyka i p. Marszałkowicza a przedewszystkiem p. Kozłowskiego, którzy dość jasno zbili jego wywody cyfrowe.

Wywody p. Battaglii szły w trzech kierunkach, po pierwsze, że chwilowy import serbski nie wywołał zniżki cen, potem p. Battaglia oświadczył, że Rumunia ma tak niski stan bydła, że nic nam grozić nie może, bo ona kontyngentu nie wyzyska a po trzecie, że względy polityczne przemawiają za zawarciem tego traktatu.

Na te argumenta p. Battaglia dostał już odpowiedź od mowców poprzednich, tak, że dłużej nimi zajmować się nie potrzebuję.

Muszę jednak podnieść, że p. Battaglia zupełnie przeoczył kwestyę zarazy.

Wprawdzie p. Namiestnik w komisyi oświadczył, że przy imporcie mięsa kwestya zarazy stoi na dalszym planie, bo służba weterynaryjna stoi wysoko i ścisłą kontrolą zapobiegnie niebezpieczeństwom, jednakże muszę zwrócić uwagę na jedną tylko rzecz, a mianowicie przy zawieraniu traktatu z Rumunią, ministerstwa austryackie nie zachowały tych środków ostrożności co do mięsa importowanego, jakie są przestrzegane w Niemczech i w Szwajcaryi.

Faktem jest, że niezdrowe mięso łatwo może się dostać do kraju i wywołać choroby zupełnie niepożądane.

Niemcy i Szwajcarya przy imporcie mięsa stawiają rozmaite zastrzeżenia, podczas gdy w umowie z Rumunią ministerstwa austryackie tych zastrzeżeń nie poczyniły.

A przecież jak wiadomo przy badaniu mięsa należy badać także i organa zwierzęcia, a więc płuca, wątrobę itd.

A tego przy traktacie z Rumunią nie zastrzeżono, dlatego mięso do nas z Rumunii sprowadzane, może być — jak twierdzą fachowi weterynarze—środkiem zawleczenia do nas zarazy z Rumunii.

Niech się tedy p Battaglia nie dziwi, żeśmy koło jego cyfr przechodzili mimochodem, ponieważ hipoteza, którą on stawiał równała się twierdzeniu, że dwa a dwa jest pięć.

(*Wesołość*).

P. Battaglia tłumaczył nam i chciał nas przekonać, że import rumuński wcale nam nie zaszkodzi, gdy tymczasem faktem jest niezaprzeczonym, że każdy kraj przy zawieraniu traktatów walczy o eksport, a broni się przed importem.

Tej zasady żadne cyfry nie obalą, i my od tego zapatrywania nie odstąpimy.

Niech Panowie wezmą pod uwagę, że i sprawozdanie niejako ten sam błąd popełnia, mianowicie, że dostaniemy rekompenzatę, że Rząd poczyni nam ułatwienia w celu eksportu do Niemiec i Włoch.

Proszę Panów, to wydaje mi się tak samo, jak gdyby doktor powiedział komu: „Racz pan zachorować, bo ja mam doskonałe lekarstwo, więc Pana wyleczę.

(*Wesołość*).

Zgódźcie się na import bydła rumuńskiego, a ja Wam ułatwię eksport do Niemiec. Dziękuję za chorobę i dziękuję za lekarstwo.

(**Głosy**. Bardzo dobrze).

(*Wesołość*).

Stwierdzam dalej, iż pp. posłowie narodowo-demokratyczni, którzy zawsze twierdzą, że opiekują się interesami wszystkich stanów, inaczej mówią w miastach, a inaczej mówią na wsi. Stanowiskiem zajętem i w komisyi i tu w tej Wysokiej Izbie udowodnili, że stanęli wyłącznie na stanowisku posłów miejskich a opuścili interesa włościan.

Muszę na to przytoczyć parę dowodów.

Najlepszym na to dowodem jest okoliczność, że oświadczyli się przeciwko rezolucyi drugiej, w której jest mowa o dalszych traktatach, bo i te będą ze szkodą dla naszych interesów.

Najlepszym tego dowodem dalej postawienie rezolucyi dodatkowej, tudzież postąpienie posła hr. Skarbka, znającego lepiej stosunki wiejskie, który czuł się zmuszonym do złożenia referatu.

To też posłowie narodowo demokratyczni, kiedy się ich tu przycisnęło do muru, stanęli jako zależni od wyborców miejskich na gruncie miejskim, opuszczając chłopów.

Przed dwoma miesiącami stronnictwo narodowo demokratyczne, a to komitet główny tego stronnictwa wraz z posłam stronnictwa a więc najpoważniejsza organizacya stronnictwa wydały „referendum“ do mężów zaufania i przewodniczących kół włościańskich, podpisane przez prezesa Dra Pawlikowskiego i przez Dra Stanisława Grabskiego.

Przypominam nawiasowo, że tego referendum i tej nagłości p. Battaglia się wyparł, twierdząc, że to jest pismo agitacyjne.

Otóż w tem referendum dla ludu mieści się jeden ustęp bałamucący opinię publiczną, ustęp, którego treści nie mogę opuścić.

P. Battaglia i w komisyi i w Izbie twierdził, że kraj żadnej straty nie poniesie, a tymczasem komunikat stronnictw przyznaje, że chłopi stratę poniosą wielką, że traktaty wyjdą zaś miastom na korzyść.. Komunikat łzy roni nad dolą chłopów i interesa ich stawia na pierwszym planie, bo są najbiedniejszą warstwą zatem interesa miejskie muszą im ustąpić pierwszeństwa.

Wreszcie komunikat po perfidnych wywodach radzi chłopom głosować za traktatami, gdyż Rząd da na cele rolnictwa 2,000.000 koron z podatków nałożonych na fabrykantów niemieckich i czeskich.

Zapytuję Panów, czy jest nałożony jaki nowy podatek na fabrykantów niemieckich i czeskich.

(*Wesołość*)

czy możemy dostać od tych fabrykantów 2 miliony. (*Ponowna wesołość*)

Nie proszę Panów, ale to wiemy, że zapłaci to chłop galicyjski.

To jest odezwa stronnictwa narodowo-demokratycznego!

A gdzie było to stanowisko obrońców ludu w Sejmie?

Obrońcy znikli, zostaje bałamucenie ludu, że fabrykańci czescy i niemieccy zapłacą nowe podatki na cele rolnicze.

Macie więc Panowie najlepszy dowód, jak stronnictwo wszechpolskie w agitacyi na wsi się zachowuje.

Nie będę Panów długo nużył, ale jeszcze słów kilka chcę powiedzieć pod adresem prawicy.

Stwierdzam, że prawica od r. 1907 zmieniła zasady, zmieniła swoje stanowisko i to bez przyczyny, bo pod względem rolniczym nie nastąpiło u nas żadne polepszenie, przeciwnie od r. 1908 nastąpiło nawet pogorszenie.

Stwierdziło to Towarzystwo gospodarcze, stwierdziły to kółka rolnicze.

Przez całe dwa lata Towarzystwo gospodarcze w swoich memoryałach wobec Rządu używało argumentów najsilniejszych, których treść miałem zaszczyt w Izbie przytoczyć. A dziś prawica w sprawie traktatu z Rumunią cofnęła się na całej linii.

Wprawdzie druga rezolucya obiecuje sobie, że przy dalszych traktatach będzie lepiej, ale ja się boję, że znowu się skończy na papierowych strzałach i memorandach i telegramach i że nam znowu traktaty narzucą.

Sprzeczność w referacie, prawicy wykazał bardzo wymownie p. Kozłowski i dlatego muszę zaznaczyć, że prawica w tym wypadku opuściła interesa rolnicze, opuściła nasze interesa, nie broniła tych interesów.

(**Głosy**. Tak jest).

Powiedzmy sobie szczerze: prawica cofnęła się na całej linii. Raz dlatego, że traktat rzekomo ma już być przesądzony a raczej zawarty a powtóre, że nie chciała dezawuować większości Koła polskiego.

Przesądzoną sprawa nie jest.

Faktem jest, że JE. p. Namiestnik w swojem przemówieniu wspomniał, że traktaty są zawarte, ale ja rozumiem to w ten sposób, że rząd niejako pełnomocnik ułożył traktat a dziś przychodzi do Izby o ratyfikacyę.

A więc w tej chwili traktat za zawarty uważany być nie może.

W kuloarach krąży pogłoska, że cesarz traktat już podpisał i że przyjdzie §. 14.

To mnie nie przeraża.

Jaką mamy gwarancyę, że większość Koła polskiego przy drugiej ustawie, gdy tylko rozejdzie się pogłoska, że cesarz sobie tego życzy, inaczej przyjdzie §. 14. również nie straci odwagi, a potrafi zachować godność poselską.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Dlatego proszę Panów, skoro się dziś kolportuje takie pogłoski, aby nastraszyć i zteroryzować posłów, to ja do takiego mandatu poselskiego żadnej wartości nie przywiązuję a i wartość parlamentu ludowego nie byłaby wielka.

(**Głosy**. Bardzo słusznie!)

Tradycyą Koła polskiego we Wiedniu było, że zawsze szło solidarnie ze Sejmem i że zawsze się opierało na uchwałach tej Wysokiej Izby.

Odstąpienie większości Koła od stanowiska, które ten Sejm zajmował w roku 1907 jest jednym z nielicznych wypadków złamania zasady polityki krajowej. A teraz prawica decyduje się za traktatem, aby nie dezawuować Koła polskiego.

Panowie, zastanówcie się, bo czynicie krok bardzo ważny. Bo nie wystarcza powiedzieć, uchwalamy tylko jeden traktat a dalej nie pójdziemy ani o krok — trzeba się liczyć z tem, że i przy drugim traktacie Koło polskie może pójść inaczej aniżeli Sejm.

My tego złudzenia nie mamy, a jeżeli go nie mamy i traktat zwalczamy, to dlatego, że w sferach bliskich prezesa Koła polskiego dzisiejszego już są znaki na niebie, iż większość Koła polskiego nie uszanuje tej uchwały sejmowej.

Słowo Polskie już wczoraj krytykując rezolucye większości sejmowej, zapowiedziało, że Koło Polskie z niemi nie potrzebuje się liczyć.

(**Głosy** *z pośród demokratów*. To pisze „Słowo polskie“.)

Ojczyzny się Panowie wypieracie tak samo jak w tej chwili swego organu „Słowa polskiego“. To mnie nie dziwi — moi panowie — u stronnictwa wszechpolskiego nie dziwi.

Jeżeli to stronnictwo które z taką emfazą patronuje rozwój przemysłu krajowego, potrafiło strejk w Chrzanowskiem równocześnie organizować, to i to, cośmy przed chwilą słyszeli, iż wypierają się po kolei swych organów prasowych, mnie nie dziwi.

Otóż mamy wyraźnie powiedziane, ze sfer bliskich prezesa Koła, iż Koło polskie z uchwałą sejmową liczyć się nie będzie.

Wobec tego zapytam szanownego prezesa Kółek rolniczych, który wyraził tu wczoraj głębokie przekonanie i zaufanie, iż polityka dalsza większości Koła polskiego pójdzie drogą przez Sejm wskazaną, czy wobec tej notatki „Słowa polskiego“ nadal to przekonanie żywi i zaufania nie traci.

Jeżeli tu w Izbie walczymy do ostatniej chwili przeciw traktatowi, to Panowie, którzy wiecie, że może traktaty przejdą, nawet dziwią się, że nie idziemy na rekompensatę ekonomiczną.

Otóż dlatego to robimy, bo wiemy, że przy dzisiejszych stosunkach czekają dalsze klęski ze strony rządu, my traktować musimy kwestyę zamknięcia granic dla Galicyi i w ogóle dla Austryi jako wał ochronny dla dobrobytu ludności rolniczej, a kwestyę traktatów z Rumunią uważamy za pierwszy wyłom w tym wale ochronnym, uważamy to za lekkomyślność i przeciw temu bronić się musimy.

Ponieważ wogóle w kombinacyach austryackich—jak zaznaczył prezes Kozłowski—zawsze poświęcano interesa Galicyi, dlatego musimy dbać o to, ażeby było mniej angażowania się w polityce wielkomocarstwowej i ażeby nasza reprezentacya we Wiedniu miała mniej usłużności dla Rządu a więcej odwagi cywilnej.

Kto więc w prawdziwym interesie kraju nie chce tego pierwszego wyłomu w wale ochronnym dla 80% naszej ludności rolniczej, ten będzie głosował za rezolucyą mniejszości.

(*Liczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma sprawozdawca większości.

Sprawozdawca większości p. **Krzysztofowicz**. Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem pozwolę sobie uczynić kilka uwag osobistych.

Otrzymałem po moim poprzedniku referat komisyjny w dniu, który był przez Wys. Izbę ustanowiony jako dzień złożenia sprawozdania t. j. d. 8. października a 9. października było sprawozdanie złożone do druku w kancelaryi sejmowej. Dlatego, jeżeli jaka zasługa jest w tym referacie, to nie jest moją zasługą, a jeżeli jest jaka wina, to za nią także w całej pełni nie mogę wziąć odpowiedzialności.

Niechaj te słowa służą zarazem za odpowiedź p. Kozłowskiemu, który wprawdzie chwalił, ale też i ganił, czynił zarzuty sprawozdaniu. Mianowicie powiedział, że sprawozdanie jest nacechowane pewną niepewnością i zarzuca tę niepewność, jak się wyraził hamletowską samej rezolucyi.

Otóż zaraz na wstępie odpowiadam, że jeżeli taką cechę nosi rezolucya, to przypisać to należy naszemu położeniu w sejmie i tej okoliczności, że rezolucya ta była wypływem kompromisu.

A teraz przystępuję do r: eczy. Pod egidą ustawy o zamknięciu granic od Rosyi i Rumunii chów bydła rozwinął się w naszym kraju do niepośledniej wysokości tak, że kraj nasz mógł zaopatrywać nietylko krajowe targi ale także pozakrajowe i mógł podejmować eksport sztuk pewnych do Niemiec.

Przyrost 9% bydła w dziesięcioleciu od r. 1880—1890 a 11% od r. 1890—1900 jest najlepszą illustracyą tego rozwoju tej ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego.

Jeżeli mieszkańcy miast twierdzą, że nie zdołaliśmy zaaprowizionować miast, to przypisać to należy jedynie tej okoliczności, że nie zdołano organizować zbytu gotowego produktu.

Otóż do tej rzeczy należy przyłożyć rękę a sprowadzi się harmonię tak pożądaną w stosunku między interesem konsumenta a producenta. Stan ten pomyślny hodowli krajowej wytworzył się dzięki zamknięciu granic, które było zarazem hamulcem przeciw konkurencyi i murem nieprzebytym przeciw epidemiom, a targ ten wytworzony w ciągu lat 26 mógłby z pewnością być źródłem, jeżeli nie bogactwa to pomyślności ekonomicznej wielkiej, małej i średniej własności. Stanu tego strzedz było obowiązkiem naczelnym wszystkich reprezentantów rolnictwa w kraju.

Ustawa z 29. lutego 1880 w §. 7. dała możność rządowi zamknięcia granic w razie groźby zawleczenia ziarazy. I z tej możności Rząd skorzystał rozporządzeniem zamknął granice od Rosyi i Rumunii. Z powodu powyższego zarządzenia jakoteż z powodu ostrych kroków weterynaryjno-policyjnych wartość eksportu zwierząt domowych z Rumunii do Austryi zniżyła się do 800.000 franków, z czego sama wartość importu drobiu wynosiła ½ miliona reszta przypadała na owce i trzodę, której import w ostatnicht czasach zupełnie ustał.

Następstwem tego stanu rzeczy było nagłe cofnięcie chowu bydła w Rumunii tak dalece, że 1,700.000 ha łąk zostało przemienionych na rolę. Gdy się zważy, że 90% chowu bydła pozostaje w ręku włościan, że dalej w Rumunii bilans handlowy stał się bierny, jest więc zrozumiałem, że tak z powodów socyalnych jak też ogólno-państwowych Rumunia dążyła z całej siły i dąży do zabezpieczenia dla swej produkcyi zwierzącej zbytu chociażby w ograniczonej mierze i uważa to za jedyny przedmiot rekompensaty za zapewnienie zbytu dla produkcyi przemysłowej austryackiej, wynoszącej przeszło sto milioów K. Zrozumiałą jest rzeczą, że przy tym warunku ostatecznego zawarcia traktatu Rumunia stała uporczywie.

Wobec powyższych okoliczności t. j. dążenia Rumunii do zabezpieczenia zbytu dla swej produkcyi zwierzęcej z jednej strony, z drugiej zaś strony wobec zabiegów reprezentantów miast, którzy widzieli w otwarciu granic jedyną możność zaaprowizionowania ludności w mięso, powstała w kraju naszym poważna trwoga, że prawie 30 letnia praca i tak wielki nakład Rządu i kraju pójdzie na marne i że rozwój hodowli bydła, jeżeli się nie cofnie, to przynajmniej mocno zostanie zagrożony.

Zwracam uwagę Panów na tę okoliczność, że obawa ta była tem bardziej uzasadniona, że w myśl wspomnianego §. 7. ustawy z r. 1880 granica od Rumunii została zamknięta na mocy rozporządzenia i że na podstawie innego rozporządzenia nawet bez traktatu mogą być otwarte na podstawie skonstatowania po-

prawy stosunków weterynaryjnych i stanu zdrowotnego zwierząt.

Gdy wieść o toczących się układach z Rumunią do nas doszła, zebrania powzięły uchwały i wysyłały memoryały a najdobitniejszym wyrazem opozycyi rolników jest uchwała z 12. marca 1907 którą powziął Wys. Sejm na wniosek czcigodnego prezesa Towarzystwa gospodarskiego, opiekuna, twórcy hodowli w kraju p. Brykczyńskiego. W jesieni 1908 układy postąpiły o tyle, że wzięto w rachubę pewne kontyngenty importu mięsa w Rumunii a ugoda przyszła w kwietniu bieżącego roku do skutku, kiedy te kontyngenty zostały ostatecznie wymierzone i kiedy Rumunia zgodziła się na koncesye taryfowe dla przemysłu austryackiego.

W ten sposób przyszedł do skutku traktat z Rumunią 23. kwietnia 1909 jako dodatkowy układ do konwencyi handlowej z 21. grudnia 1903 mimo uporczywego oporu kół rolniczych. Traktat handlowy obecny może wejść w życie na Węgrzech bezzwłocznie na podstawie ustawy upełnomocniającej z r. 1908 w Austryi potrzebuje zatwierdzenia obu Izb parlamentu.

Tak więc stoimy wobec faktu dokonanego, w obec traktatu, którego źródłem jest rozważenie, że uporządkowane stosunki ekonomiczne międzypaństwowe są podstawą dobrych politycznych stosunków i że solidarność materyalnych interesów rodzi solidarność polityczną.

Przechodząc do dyskusyi, która się tu nad tym przedmiotem toczyła, muszę zaznaczyć z całą stanowczością, że nie jest mojem zadaniem ani osobiście ani jako sprawozdawcy komisyi bronić traktatów, owszem, my wszyscy rolnicy stoimy na stanowisku, że traktat z Rumunią jest katastrofalnem złem, które dotyka nasze rolnictwo a przedewszystkiem hodowlę bydła. Przeciwko temu złemu broniliśmy się przez szereg lat a w krytycznej chwili uchwaliliśmy stanowczy protest. Co do tej opinii wnioski mniejszości i większości się nie różnią i większość i mniejszość stoi na stanowisku uchwały sejmowej z 12 marca 1907, że import bydła żywego i nierogacizny i bitego mięsa jest groźny a przewóz bydła i mięsa bitego transito do Niemiec tylko przy zachowaniu nadzwyczajnych ostrożności winien był być dozwolony.

Przepisy traktatu dotyczące kontroli weterynaryjnej, a to zarówno przed biciem bydła na granicy, jak też i po biciu bydła i postanowienie najważniejsze, że w razie okazania się groźniejszej zarazy w Rumunii, może być import w każdej chwili wzbroniony, postanowienia to jest wielkiem uspokojeniem, że zaraza nie może być zawleczona do kraju.

Inaczej się rzecz ma co do konkurencyi.

My wszyscy rolnicy stoimy na stanowisku, że ten import choćby kontyngentowany, może podkopać hodowlę krajową i może olbrzymie wyrządzić szkody. Strat tych nie jesteśmy w stanie obliczyć, bo brak nam statystyki eksportu i obrotu bydła i trzody.

Zwolennicy wniosków mniejszości obliczyli te straty na podstawie przypuszczenia na 10 milionów koron rocznie. P. Stefczyk, który ten zawiły rachunek przeprowadził, zarzuca wnioskowi większości nieszczerość a to z tego powodu, że większość komisyi mimo przekonania o szkodliwości importu godzi się na traktat. Otóż o ile w r. 1907 uchwała Wysokiego Sejmu była odpowiednią jako środek prowadzący wówczas do celu, to dziś większość jest tego przekonania, że ten środek nie jest właściwy i trzeba inną drogą postępować.

Tak samo p. Marszałkowicz zarzucił antytezę, że mimo, iż nie jesteśmy w stanie obliczyć strat, domagamy się kompensat.

Zdaje mi się, że jeśli widzimy niebezpieczeństwo, to musimy się bronić i żądać tych wszystkich środków od rządu, które nas mogą uchronić od szkody.

P. Witos zarzucił większej własności sobkostwo. Mogę ten zarzut tem odeprzeć, że wskażę na szereg ludzi, pracujących w radach powiatowych, w towarzystwach rolniczych i w innych instytucyach dla dobra ludności a mianowicie tej części ludności, która najwięcej potrzebuje opieki i poparcia.

Powiedział p. Witos, że nam łatwiej przyjdzie znieść te szkody, bo my mamy inne źródła dochodu, że nędza włościan jest tak wielka, że muszą emigrować, a ja powiem, że wielcy właściciele także z owych majątków z ciężkiem sercem muszą emigrować, a majątki te idą na łup parcelacyi.

P. Witos powiedział dalej, że my chcemy poświęcić włościan dla naszych interesów.

Otóż my powiadamy, że stoimy na stanowisku obrony wszystkich ziemian, obrony całego rolnictwa i ani nam w głowie, byśmy kogo mieli poświęcać.

P. Tad Cieński z dwu powodów jest przeciwko wnioskom większości a mianowicie utrzymuje on, że nie należy się godzić na traktaty, ponieważ dziś nic się w naszem rolnictwie nie zmieniło na lepsze, owszem na gorsze — i drugie, że on wcale polityki obecnej rządu popierać nie myśli, bo była błędna i naraziła nas na straty.

Ja zapytuję się: czy zna on wszystkie arkany tej polityki, czy zna przyczyny aneksyi Bośni, jeżeli krytykuje naczelnika polityki zagranicznej, ja powiem, że ktokolwiek stoi na czele tych spraw, to zajmuje się on rozstrzyganiem nadzwyczaj ważnych zagadnień, bo dotyczących i istnienia naszej monarchii, a w takim razie należy się mu poparcie ze strony naszego kraju.

Posłowie: Mycielski, Cielecki, Stojałowski, Battaglia, Rutowski popierali wnioski większości z pewnemi restrykcyami, walczyli z nimi posłowie inni i ja nie mam powodu do zwalczania ich stanowiska.

Jest jeden czynnik głównie interesowany tj. rząd, który wskazuje na różne sposoby, z którymi może przyjść z pomocą rolnictwu.

Tem się kontentować nie możemy, my musimy iść dalej.

Nie zadowolimy się tem, że walka z importem rumuńskim nie będzie trudna, ponieważ produkt ten jest gorszej jakości. Nie możemy się pocieszać tem, że z potanieniem mięsa wzrosną kręgi konsumentów, musimy żądać od Rządu takiej pomocy, która byłaby zdolna w zupełności zrównoważyć szkody grożące rolnictwu i hodowli krajowej.

Ponieważ jest spóźniona pora, nie mogę się dalej rozszerzać, pozwolę sobie dać jeszcze tylko kilka odpowiedzi.

Mianowicie p. Kozłowski żądał wyjaśnienia, dlaczego według sprawozdania opłata cła będzie wynosiła 19—20 groszy, skoro 9 K. 40 wynosi cło od 100 kg. żywej wagi. Na to odpowiem, że przy niższo-klasowem bydle rumuńskiem potrącić należy na odpad 50% albo i więcej, i na tej podstawie opiera się powyższe obliczenie.

Posłowi Rutowskiemu muszę odpowiedzieć, że zarzut jakobyśmy zmarnowali lat 10 od zamknięcia granicy, do r. 1902 tj. do uchwalenia ustawy hodowlanej. odpowiem, że tak nie było, bo zaraz po zamknięciu granicy Tow. gospodarskie ułożyło program podniesienia hodowli bydła i ten program przy pomocy obfitych subwencyi poczęło wprowadzać w życie.

Dalej dwa nasze towarzystwa prowadziły akcyę co do bydła rzeźnego i bardzo dobrze działały. Dalej w Towarzystwie gospodarskiem lwowskiem jest 650 stacyj reproduktorów, które odlatowały w roku 64 tysięcy krów. To są więc dowody, że nie można mówić, iż się nic nie robi, ale odwrotnie ja uczyniłbym zarzut, reprezentantowi ludności miejskiej, że w sprawie organizacyi zbytu mięsa bardzo mało zdziałać potrafili.

Powiedziałem, co łączy większość i mniejszość, że stoimy wspólnie na jednem stanowisku, a dzieli nas tylko to, że większość komisyi wychodzi z tego stanowiska, iż traktat rumuński jest faktem dokonanym nie dającym się cofnąć, choć mu brak aprobaty parlamentu, faktem podyktowanym, przez względy polityczne i konieczność państwową.

My ten fakt powinniśmy przyjąć, choć nad nim ubolewamy, bo przywykliśmy upatrywać w monarchii ostoję i oparcie dla kraju i narodu naszego, a tradycya wskazuje nam popierać choćby kosztem pewnych ofiar cele i potrzeby państwa.

Mniejszość komisyi łudzi się nadzieją, że traktat jest do cofnięcia, że nieotrzyma parlamentarnego zatwierdzenia.

Z tej różnicy stanowisk wypływają także odmienne skutki. Najprzód we wniosku większości nie jest wykluczona myśl modyfikacyi postanowień traktatu na korzyść rolnictwa; dalej godząc się na traktat, jesteśmy w prawie domagać się i domagamy się faktycznie najdalej idących środków dla ochrony rolnictwa i hodowli.

Mniejszość zostając w złudnem przekonaniu, że traktat da się cofnąć i domagając się ziszczenia uchwały sejmowej, której zastosowania i My się domagamy vis à vis innych państw bałkańskich, sto-

jąc na stanowisku utrzymania status quo, nie może domagać się żadnej ochrony dla rolnictwa i faktycznie nie domaga się w swoim wniosku.

Niewątpliwie stanowisko mniejszości jest wdzięczniejsze i sympatyczniejsze, bo owiane niejako aureolą walki zasadniczej; stanowisko większości jest trudne i przykre, ale liczy się ono ze stosunkami aktualnymi, politycznymi a sprawozdawca większości z pewnością podjął się z ciężkiem sercem tej roli. Które jednak stanowisko będzie dla kraju korzystniejsze, a obadwa pochodzą z gorącego pragnienia przysłużenia się dobru kraju, o tem zawyrokuje niedaleka przyszłość.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Nim przystąpimy do głosowania, udzielam głosu p. Cieleckiemu do sprostowania faktycznego.

P. **Cieślecki.** Prostuję faktycznie, że na początku lipca podczas rady ogólnej Towarzystwa Kółek rolniczych byłem przekonany, że wbrew oświadczeniu się całego kraju traktat z Rumunią nie zostanie zawarty. Prostuję faktycznie, że zdania mego nie zmieniłem, że jak wtedy, tak i dziś uważam zawarcie tego traktatu za wielką klęskę dla całego rolnictwa krajowego. Prostuję faktycznie że się nie oświadczyłem za traktatem i chociaż oświadczyłem się za rezelucyą większości komisyi, to pomimo tego potępiam traktat najzupełniej. Prostuję faktycznie, że uważałem i uważam za mój obowiązek poselski i prezesa Kółek rolniczych oświadczyć się za rezolucyą większości komisyi dlatego, aby nie osłabiać stanowiska Koła i aby ułatwić Kołu pozyskanie u rządu wszelkich ustępstw właściwych, któreby mogły choć w części odszkodowanie krajowi przynieść.

Pomimo tego składam końcową deklaracyę, że mimo iż z całą odwagą cywilną tutaj wczoraj wypowiedziałem moje zdanie i dziś przy niem trwam, to jednak, Panowie Włościanie uważają że mogłoby dla Was być przykrością, gdyby prezes Kółek rolniczych przeciw wam głosował, — wstrzymam się więc od głosowania.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Dla złożenia oświadczenia ma głos p. Laskowski.

P. **Laskowski.** Mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie:

Stronnictwo Prawicy sejmowej żywi poważne obawy co do skutków dla rolnictwa wynikających z traktatu rumuńskiego, uznając jednak wielką polityczną doniosłość całej sprawy, otrzymawszy ze strony rządu zapewnienie, że grożącym skutkom będzie się starać zapobiedz przez odpowiednie zarządzenia korzystne dla rolnictwa, Prawica oczekując szybkiej i pełnej realizacyi obietnic rządu, głosować będzie za wnioskami większości komisyi.

(*Brawa*).

Sekretarz p. **Wasung.** Stawiam wniosek formalny, by odbyć imienne głosowanie.

Marszałek Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Dostatecznie poparty. Czy pod względem sposobu głosowania niema żadnych wątpliwości?

Proszę zająć miejsca. Przedmiotem głosowania będzie odpowiedź na pytanie, czy podstawą do rozprawy szczegółowej ma być sprawozdanie i wnioski mniejszości czy większości. Wskutek tego proszę tych Panów, którzy są zatem, aby sprawozdanie mniejszości było przedmiotem rozprawy szczegółowej, by zechcieli powiedzieć „tak“ i proszę tych Panów, którzy nie są za tem, aby sprawozdanie mniejszości było przedmiotem rozprawy szczegółowej, żeby zechcieli powiedzieć „nie“.

Gdy nikt głosu nie żąda, uważam rzecz za jasną.

Proszę p. sekretarza Urbańskiego o odczytywanie nazwisk posłów, a p. sekretarza Wasunga o obliczanie głosów.

(Sekretarz p. **Urbański** odczytuje listę posłów a posłowie głosują).

Przez „tak“ głosowali pp. Bernadzikowski, Bis, Bojko, Cieluch, Tad. Cieński, Czartoryski, Długosz, Dumka, Hanczakowski, Jampolski, Jedynak, Kędzior, Kiweluk, Kołpaczkiewicz, Korol, Kozłowski, Krężel, Krynicki, Krysowaty, Kurowiec, Lewakowski, Lewicki, Makuch, Marszałkowicz, Myjak, Myroniuk-Zajaczuk, Oleśnicki, Ptak, Raciborski, Sandulak, Senyk, Skołyszewski, Skwarko, Sodomora, Stapiński, Staruch Antoni, Staruch Tym., Stefczyk, Styła, Szeptycki Jan, Tracz, Wasung, Winniczuk, Witos, Wrześniowski, Żardecki.

Przez „nie“ głosowali pp. Abrahamowicz, Adam, Badeni St. Henryk, Ban-

drowski, Battaglia, Bednarski, Bobrzyński, Brykczyński, Ciuchciński, Czaykowski Wład., Dąmbski, Doliński, Federowicz, Głąbiński, Gniewosz, Gołuchowski, Gorayski, Götz, Halban, Hupka, Jabłoński, Jahl, Jaworski, Jędrzejowicz, Kleski, Kolischer, Komorowski, Korytowski Witold, Kraiński Wład., Krzeczunowicz, Krzysztofowicz, Landau, Laskowski, Leo, Loewenstein, Lubomirski Andrzej, Łazarski, Maiss, Mars, Maryewski, Merunowicz, Męciński, Michałowski, Milewski, Moysa, Mycielski Edward, Mycielski Stanisław, Obertyński, Onyszkiewicz, Pastor. Pawlewski, Paygert, Pilat, Piniński, Rittel, Rutowski, Sala, S re, Schätzel, Schnell, Sękowski, Skrzyński, Stadnicki, Starowieyski, Starzyński, Stojałowski, Tarnowski St., Tertil, Urbański, Vivien, Weiser, Wereszczyński, Wodzicki.

Marszałek. Głosujących było 119 Za przyjęciem wniosku mniejszości za podstawę rozprawy szczegółowej głosowało 46, przeciw 73. Ponieważ wniosku przejścia do porządku dziennego nie było, przeto przedmiotem rozprawy szczegółowej jest sprawozdanie większości.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca większości p. **Krzysztofowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm ubolewając, że c. k. Rząd przy zawieraniu traktatu handlowego z Rumunią nie uwzględnił w całości uchwały Sejmu z dnia 12. marca 1907, a niezapoznając politycznej doniosłości tego traktatu, wzywa z całym naciskiem c. k. Rząd, aby, ze względu na to, że postanowienia traktatu co do wprowadzenia bitego bydła i nierogacizny w granice państwa sprowadzą wielkie straty dla rolnictwa w kraju, wziął przed ostatecznem załatwieniem tej sprawy w Parlamencie jaknajenergiczniej w obronę interesy tak rolnictwa jak i hodowli bydła i przyznał krajowemu rolnictwu takie korzyści, któreby wyrównały straty, jakie ono wskutek niekorzystnych postanowień traktatu ponieść musi.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch** Wysokyj Sojme!

Wże druhyj deń tiahne sia debata o traktati z Rumunijeju.

Wydko, szczo sprawa je nadzwyczajno ważna, koły wże dwa dny tiahne sia debata tutky. I z usich storon toji Wysokoji Pałaty wpały hołosy, majże wyniawszy hołos p. Rutowskoho, szczo ta uhoda sprowadyt na rilnyctwo naszoho kraju wełyki szkody.

A nawit prawytelstwo centralne pryznaje, szczo ta uhoda prynese wełyki szkody rilnyctwu

Ba i komisyja, kotra prychodyt tutky pered nas z tymy rezolucyjamy każe, szczo Sojm uboluwaje nad tim, szczo prawytelstwo ne uwzhladnyło rezolucyji sojmowoji z r. 1907, pozajak ta uhoda wełyki szkody prynese krajewy.

Otże jakt je ne osporynyj, szczo ta uhoda na rilnyctwo sprowadyt nadzwyczajni szkody! Otże teper choczu obmowyty bilsze, koho ta uhoda w perszij linii dotykaje.

Koły chtoś piźnijsze w historyji bude czytaty ti dwa dny rozprawy, to z pewnosteju napiatnuje tiażko tych, kotri hołosuwały „nie“.

Szczo ta uhoda w perszij linii nas bidnych chłopiw hospodariw traflaje, to majete, chłopy dokaz w nynisznim hołosuwaniu. Czy dumajete, szczo obszarnyky hołosuwałyby tutky nie, kołyby wydiły, szczo jim to szkodu prynese? Nikoły. Jeśm perekonanyj, szczo ne zaimponuwałoby jim wełyko derżawne stanowysko monarchyji kołyby w hru wchodyły jich interesy. Ałe ony hołosujut za tim, szczo dla nas je szkidływe.

Jaka je riżnycia meży wełykym hospodarom a małenkym.

Pan Rutowski pidtiahaje to pid nazwu agrary. Takyj czołowik jak Rutowskyj preciń powynen zrozumity, szczo agrar a agrar to wełyka riżnycia.

Jesły Potockyj maje 60.000 ha, a Staruch maje 4 ha pola, to ne je agrar a agrar.

Tamtoj je wełykyj pan a Staruch to selskyj proletar. I tu własne zachodyt ta riżnycia.

Bezpereczno, koły ta uhoda bude perewedena i pryjde ta wełyka skilkist' do naszoji derżawy, znyżyt sia cina chudoby. A z czoho nasz chłop żyje?

My preciń zbiża ne produkujemo, my wykluczno żywymo z chudoby. Panowe nynisznim hołosuwaniem dałyśte dokaz, szczo jeśte za tim, aby toj ody-

nokyj dochid, to odynoka haluź hospodarska jaka chłopa na zemli utrymała, upała jomu z ruk i dijszow do szcze hirszoho stanu, w jakim sia nyni znahodyt. Czomu bilsza posilist' ne wydyt tutky naruszenoho swojeho interesu, to wam pojaśniu w ślidujuczyj sposib: nyni bilsza posilist ne zajmaje sia hospodarskym chowom chudoby i dlatoho ne maje w tim najmenszoho interesu. Podywit sia do statystyky a perekonajete sia, szczo bilsza posilist zaledwy 10% chudoby hoduje, jeji sia produkcyja chudoby ne opłaczuje.

Perechodżu teper do riżnyci meży mistamy a selamy. Riżnycia je wełyka. Znajete Panowe jak sia w mistach żyje: najbidnijszyj robitnyk w misti, krassze żyje jak na seli hospodar 40 morgowyj. Jak raz tut w swojij besidi skazaw p. Rutowskyj, szczo mista sut ohnyskom proświty, szczo sut ochoronoju szyrenia „polskości". To pewno, szczo ony szyrjat polskiśt, ałe ja znow ne znaju, czy ony tak wełyku proświtu szyrjat.

Rozumije sia, szczo interès meży mistamy a selamy powynen buty wzaimnyj, szczo jich okremi interesy musiat sia wyriwnuwaty, ałe ne w toj sposib jak wam tut predstawyw p. Rutowskyj, kotryj howoryw tut w interesi wełykych kapitalistiw.

Otże tut ne je interes robitnyka, łyszeń jak raz kapitalistiw. I ne my wpływajemo na te, szczo u was w mistach je dorożnia, ne my hospodari, tut jak raz ynszi czynnyky wpływajut, te sut tiji poseredniyky i ja Was zawirjaju Panowe, szczo ne tak bude jak każe p. Rutowskyj, szczo koły pryjde rumuńske miaso do Lwowa, Krakowa, do Widnia to robitnyk bude maw deszewsze miaso. Ni, win bude płatyw stilko szczo nyni, bo ne win zakupyt to miaso, łyszeń kapitalisty, kotri nas wyzyskujut i toj robitnyk bude musiw jisty dalsze kińske miaso, bo wołowoho ne bude mih kupyty, bo bude taka sama cina jak teper

Ne łysz z miasom tak sia dije ałe i z ynszymy artykułamy i na domir, szczo ne my wyzyskujemo mista łyszeń poseredniyky, szczobyśte ne skazały, szczo Staruch neprawdu howoryt, nawedu Wam Panowe prymir. Ot tu majete dwa rohałyczki (*okazuje*) kotri ja widważyw tut w kancelaryji sojmowoji i ważyt kożdyj po 15 gramiw a oba do kupy ważut 32 gramiw — ałe poydonoky po 15 gramiw. Otże jakyj rezultat toho? Iz sto gramiw muky budemo mały 6, z kilograma 60, z cetnara metrycznoho 6000 takych rohałyczkiw a szist razy po 2 grajcary robyt 120 złr. abo 240 koron cetnar muky kosztuje Panowe!

Otże ne agrar, naj bude i bilszyj obszarnyk, ne majuczyj chłop kotryj sprodaje zbiże was wyzyskuje. Nyni cina pszenyci je 22 koron, widtiahnim na tuju wsiu produkcyju, na zmełenie, na peczenie, za trud, porachujmo wid kircia 100 koron a 24 koron pszenyciu, to wychodyt, szczo na kirciu muky poseredniyky zjiły 100 koron!

Otże chto wyzyskuje mista pane Rutowskyj? Czy my agrari nawit choczby i bilszi? Ni, ot tiji wyzyskowaczi to sut kapitalisty i poseredniyky! I czy toj robitnyk bidnyj w misti choczby i muka buła po 10 złr. abo i po 6 złr. czy win bude jiw bilszi rohałyczky? Ni, zapewniaju was Panowe szczo ni.

Otże tak i z miasom je. Zawirjaju Was Panowe, choczbyśmo dały ciłkom za darmo tuju chudobynu, to toj bidnyj robitnyk, toj bidnyj proletar u Lwowi czy Krakowi, musyt zapłatyty 80 grajcariw abo 90 za kilo miasa, bo tiji wsi kapitalisty, tiji poseredniyky budujut kamenyci, zdyrajut z nas i was szkiru i jeszcze narikajut szczo jim złe!

Jak ałe z toho teper wyjty, szczobyśmo razom z mistamy buły w porozuminiu, szczobyśmo ne dały sia wyzyskuwaty tym poseredniykam? Otże ne sprowadżajte z czużych krajiw zahranycznych miaso, ne popyrajte Serbiji, Rumuniji, Bułharyji, ne popyrajte tamosznych chłopiw, ałe w perszij miri pomahajte nam hospodaram Panowe, bo jak nas ne budete spomahaty, to stratyte chłopa toj fundament suspilnosty a tohdy i Wy i mista do niczoho ne dijdete. Koły chłop ne pryjde do mista sprodaty, koły ne dast doktorowy, koły ne dast adwokatowy, ne dast notarewy, to i Wy i Waszi żinky budut boso chodyty a ne w atłasach i zołotych łańcuchach, tilky budut na seli kartofli kopaty i chudobu pasty! Otże jak z toho wyjty? Preciń musyt' buty jakieś porozuminje. Znajemo szczo i mistam potreba nas producentiw i nam produceutam potreba mist. Otże my widkłykujemo sia do tych bidnych proletariw mijskych, pomożit nam, bo my proletari silski, idim razom w kupi. Wy zakładajte towarystwa konsumcyjni po mistach, otwyrajte riżni, młyny, pekarni

i ynszi towarystwa konsumcyjni, kupujte prosto wid nas producentiw a my zaminymo naszu praciu rilnyczu z waszoju praceju fabrycznoju i wykluczymo wsich kotri wyzyskujut i was i nas.

Dalsze w tij rezolucyji stojit szczo wymahaje sia wid prawytelstwa widszkodowania dla rilnyctwa bo dijstno straszna szkoda pryjde.

No, na to widszkodowanie my chłopy z hory wże możemo rukoju kynuty. Preciń ja buw u Widny, minister dawaw dwa, potom try, czotyry, piat milioniw a potomu jak buło trocha hirsze to obiciaw nawit odynajciat milioniw koron na ciłu derżawu, z czoho na Hałyczunu prypadało nespowna piwtora miliona.

Jakby tych odynajciat milioniw rozdiłyty meży chłopiw hałyckych, to nawit po szistci abo może po dwi wypade na kożdu sztuku chudoby. A choczby nawit i po dwi korony, to to je widszkodowanie? A szczoż bude jak toti piwtora miliona na Hałyczynu dadut, czy ty chłope budesz ich wydiw? Nikoły! Tu własne tohdy predstawlat wełyki agrarysty: a to nasza szkoda, my ponesły, my wtratyły i zahorbajut w swoji ruky, a ty chłope, jak niczo ne mawjeś tak i ne budesz maty i na kożdij chudobi musysz wtratyty.

To je wykluczene, jak skazaw p. Battaglia, szczo ne można znaty czy bude strata. Jak wże pryznaje centralne prawytelstwo i wsi lude fachowi, to zapewniaju Was Panowe, szczo strata musyt buty i bude!

Otże my chłopy na to widszkodowanie ciłkom ne czysłymo i z hory te zaznaczaju w imeny chłopiw. P. Rutowskyj skazaw, szczo howoryt w imeny miliona inteligencyji mijskoji, a ja zaznaczaju, szczo ja howorju w imeny szist milioniw chłopiw i robitnykiw! My Wam duże serdeczno djakujemo za te widszkodowanie i se ne bude nijake widszkodowanie, ałe se bude nam kynena w łyce obraza!

Teper prychodżu do dalszoho. Otże tu je wełykyj apel iz wsich storin, szczo musymo dbaty o wełyko-derżawne stanowyszcze w Awstryji, a nawit JE. p. namistnyk skazaw: ha, rilnykam szkody je ałe tam je ne wełyki, ne możemo toho kłasty na wahu z tym stanowyszczem jakie za 40 lit zdobułyśmo, jakie my za 40 lit wyborały, musymo stojaty na tim stanowysku aby jeho ne wtratyty, bo wełyko-derżawne stanowyszcze Awstryji nam Polakam zabezpeczuje swobodu itd.

Ja wychodżu z troche ynszoho stanowyszcza. Jak raz tu je chyba, tu je najtiasszyj hrich, kotryj popownyłyśte Panowe suprotyw chłopa ruskoho i suprotyw chłopa polskoho. Wy ne prowadyły polityku dla kraju i dobra chłopa, wy prowadyły polityku swoju wełyko-derżawnu ałe ciłkom mylnu, bo ne opertu na narodi łyszeń na sobi, dywyłyśte sia łyszeń na wysoki stanowyszcza i na to szczo Wy tym kosztom zachopyty chotiłyśte w kraju właśt w swoji ruky, szczob potrafyty dusyty ruskyj narid i szczo dumałyśte, szczo tym uzyskajete rozszyrenie swojij ideji narodnoji.

I szczoż sia stało? Jak raz protywno, Wy ne uzyskały, ne piszły na krok napered w polskyj ideji. Ja jeśm tomu prychylnyj i buwbym szczasływym, jesłyb polskyj chłop razom z ruskym uzyskaw swobodu, wy w polskim korolistwi a my w Ukraini.

Ja ne je szowinist', ałe jak brat z bratom—ałe na tij dorozi szczośte uzyskały za cinu toho szczośte robyły, za cinu toho marnoho panowania specjalno nad ruskym chłopom? Nyni pryjszłyśte do toho, szczo wyrażajete bil. Rozumiju szczo tiażkyj bil, bo nyni musyte polskoho chłopa sprodaty Awstryji, nyni Wy jak newilnyky suprotyw toho awstryjskoho prawytelstwa musyte mowczaty

(*Oklaski*)

bo ne śmijete widmowyty toho, chocz wydyte szczo straszenna szkoda, szczo znyszczenie je chłopa mazurskoho.

Ałe na żal jak buło w historji krajewij, zawsihdy chłopy wysiły na szybenyci, tak i teper razom chłop ruskyj i polskyj budemo wysiły! Prychodyt nasza ruina, ne jak p. Rutowskyj każe, idea polska niczo ne uzyskała i bud'te pewni, szczo ne uzyskaje!

Jesłyśte mudri, jesły bażajete dijstno narodowy waszomu szczastia, jesły bażajete widbudowania swojeji nezawysymosty derżawnoji, to ne toju dorohoju idit!

Ja buw w Widni, ja baczyw szczo wsi sprawy, czy budowy kanaliw, czy zapomohy na rilnyctwo, wsi berut Czechy i Nimci a Wam łysz te kydajut', szczo im z nosa spede!

A jesłybyśte wystupyły protyw prawytelstwu, to zaraz: oho, ne tudy doro-

ha! I wy za marnyj ochłap, szczo możete panowaty nad ruskim narodom, Wy choczete zipchnuty w newolu i swij i ruskyj na id!

Dlatoho zawernit na inszu dorohu, bo toju dorohoju ne dijdete.

Widzywaju sia do mazurskoho chłopa i polskoho ludu prawdywoho, kotryj lubyt swoju witczynu, idim razom, pokyńmo tuju polityku wideńsku wysokoderżawnu i starajmo sia razom ity w zhodi. Ne robit nam pereszkody, idim jak bratia, pozwolte nam razom rozwywatyś, a koły pryjde widpowidnyj czas, budte pewni szczo pidporu w nas najdete, tak jak my w Was powynny najty!

Każe sia szczo z prawytelstwom treba ity, bo prawytelstwo dast nam riżni widszkodowania itd. No możływe, Wy Panowe możete maty interes w wełyko-derżawnyj Awstryji, ałe my ruskyj narid, my ruski chłopy, my niczoho ne majemo wid toji derżawy jak łysz bahnet w hrudy!

My dokazały Awstryji, szczo potrafyłyśmo borotyś na poły Solferino i Königrätz, i szczo distałyśmo? Jaku rekompenzatu? Bahnety, wijsko, doptanie! A szkoły czy majemo? A p. Rutowskyj każe: „chłop idzie ciemny ruski i polski do Ameryki i tam zarobiwszy wraca i tu dla kultury będzie pracować.“

A dałyśte nam kulturu? Wyższa ideja derżawna wamy kermowała a chłop je temnyj, 70% je analfabetiw! To Wasza kultura! I Wy kłyczyte: praciujte! I Wy choczete, szczoby jeszcze lipsze praciuwaty jak my chłopy wże praciujemo, koły na dwoch morhach zemli uderżujemo sebe, żinku, 7 ditej, koły Wy majete pensyji wysoki po try i czotyry tysiaczi guldeniw! I jeszcze Wam majemo daty miaso za darmo!

My Panowe otżeż, my ruskyj narid najmenszoji pryczyny ne majemo do apelu p. Namisnyka sia zastosowuwaty. Szczo my majemo w tij derżawi? Może majemo hołosuwaty za tymy traktatamy, może za rezolucyjamy bo interesa derżawni seho wymahajut? Szczo my majemo w tij derżawi? Majemo piat gimnazyj a resztu wyśte predłożyły, a potim do kosza kinułyśte. Otżeż to je derżawna zapłata. A deż majemo uniwersytet, a deż seredni szkoły? Preciń ne majemo nawit tych szkił narodnych w swoich rukach.

I nyni majemo za to apelu p. Namisnyka posłuchaty, szczoby uderżaty to wełyko-derżawne stanowyszcze?

Nie Panowe! Nam ruskym chłopam ne załeżyt na wełyko-derżawnim stanowyszczu Awstryji. I wy pomyłyte sia, jak ja Wam wże skazaw. Zawernit z toji wełyko-derżawnoji polityki, łysz starajte sia ity razom z namy tu i u Widny, bo na tamtij dorozi, ruczu Wam, naroda swoho do szczastia ne dowedete.

(*Huczne brawa z ław posłów ruskich*).

Na Boha, skazaw p. Kolischer: „na drodze ekonomicznej idźmy razem“. Ja teper apeluju do Was, idim razom tu na dorozi ekonomicznij, de hrozyt upadok nam chłopom. Pane Kolischer: wasze storonnyctwo pijde razom? A nyni pan Kolischer bude łołosowaw protyw naszym interesam ekonomicznym.

A jakeśte panie Kolischer z wełykim patosom kazały, a nawit byłyśte rukoju na doszku: Chodit Rusyny razem z namy“. I my nyni choczemo, a p. Kolischer każe: Hołosowaty? Nie.

(*Brawa i oklaski z ław po łów ruskich.*

(P. **Jampolski.** To strasznie być koło Starucha).

Marszałek. Proszę nie przerywać mowcy.

P. **T. Staruch.** Moi Panowe! darujte meni, możływo, szczo w dejakich besidach ja może za wistro postupowaw, ałe wirty meni, szczo, jako wirna dytyna swoho naroda, jako wirnyj syn toho kraju, jako wirnyj pryjatel polskoho naroda, howoryw ja wid sercia, howoryw ja z pe rekonania. Jak Wy budete toju dorohoju dalsze ity, to Wy ne uszczasływyte swoho naroda. A znajete de wede ta ideja wełyko-derżawna? Do Prus wede!

Budte Panowe perekonani, szczo czy nyni czy zawtra, bude Nimec trymaw ruku swoju nad Awstryjeju i Wy swoju polsku derżawnu ideju nikoły ne distanete. Budete mały sojusznyka w nas, jesły ne budete w toj sposib z namy postupowały, jak teper postupujete i daty nam taki prawa, jaki Wy majete.

Bidnyj toj chłop, jak krasno każe p. Rutowskyj, do Ameryky jidy, a toj chłop chocze swoji dity do szkoły posyłaty, chocze im daty najbilsze dobro, proświtne, chocze daty postup, a Wy każyte dweri zamykaty! Zawsihdy czujemo „Nie i nie“! I pry nynisznych wneskach buło nie i pry poperednych besidach, nie i nie!

Na tij dorozi, ani Wy szczastja ne zdobudete, ani my. Dajte nam to, szczo Wy majete, a budete mały ne w Germanach pryjatela, ale w nas i to lipszoho, wirnoho, bo nas nichto ne rozłuczyt. Wy każete, szczo myśmo hrozyły Wam: „My Was za San wykynemo“.

Ale de to możływe, my tak złuczeni, szczo nas łopata smyrtelna ne rozłuczyt'. Ale jak wy nas tutki trymajete pid obuchom w swij kermi, a u Widni puskajete płazom wsi zamachy na naszi interesa, baczte, szczoby i wy na tim ne stratyły! My idemo napered, sprawdi tiażkyj je nasz dorobok, ale taky idemo na pered i ne mysłymo, szczo by nas znyszczyty i ne mysłymo, szczo ukrajińsko-ruskyj narid tu w Hałyczyni tu perepade. To je absolutno wykluczene. Najlipszym seho świdoctwom je wystawa stryjska. I wydyte, szczo my idemo na pered mymo perepon, mymo pereszkid, i bez waszych stypendyji, precin rozwywaje sia rusko ukraińskyj narid. Otżeż mudrijsza polityka bułaby dla polskoderżawnoji ideji, jak wy zrozumijete, szczo z ruskym narodom treba sia inakse czysłyty. To bude wychid z tych spraw, ale ne toju dorohoju, kotroji do nyni derżyłyste sia i dalsze choczyte derżaty.

Otżeż w perszyj rezolucyji tut, je nawedene, szczo żadajete widszkodowania. Ja o tim wże howoryw, ale tut je nawedene, szczoby prawytelstwo starało sia rilnyctwu krajewomu pryjty w pomicz, szczoby ti straty czerez traktaty wyrjadżeni, wynahrodyty. My djakujemo wam za ti hroszi rekompensaty za tych 1½ miliona zł., bo to niczo ne znaczyt. Ale jak wy taki życzływi, jak wy choczete tuju rekompensatu nam daty, to jabym postawyw inszu rekompensatu i wiriu, szczo wsi posły mistowi i socyał-demokraty budut nam diakuwaty. Otworit i zneśit na hranyci cła wid zbiża.

(*Brawa z law posłów ruskich i ludowych*).

Toho my sia domahajemo to je w interesi mist i w interesi klas pracziujuczych. I ne bijte sia, my rilnyky, — chłopy na tim ne stratymo, bo znajemo istoryju wid nepamiatnych lit, bo czym zbiże tańsze, chudoba dorossza. Dla nas menszych hospodariw je interes własne, szczoby zbiże tańsze bułło, my znajemo, szczo Awstryja musyt 10 milioniw cm² dokupowuwaty. A todi chto stratu ponese? Wy Panowe, obszarnyky. Meni kazały szczo todi kynut sia na produkowanie chudoby. Ne bijte sia nikoły!

W moim seli na morgu płaszczyny ne wypase chłop 2 sztuki chudoby, boby jemu z hołodu zdochnuło, a pszenyci daje morg 24 kopi a koreć prodaje sia za 10 zł. ale nechaj daje łysz 15 kip po 10 zł. to razom daje 150 zł. morg płaszczyny, a koły 2 sztuki chudoby paset sia na morgu, to warte je 30 zł. Wże todi pijszłybyśte wsi wy, a my skorystajemo bo todi budete bilsze bankrutowały, a chłop zdobude zemli, kotra mu sia należyt, bo chto praciuje swoimy rukamy na zemli, maje do neji prawo. Jesły wy tak robyte z naszymy interesamy, to pozwolte, szczo ja was waszymy interesamy zaszachuju.

(*Wesołość*).

Ja takyj małeńkyj czołowik, ta wy wże mene dobre znajete ja stawlaju rezolucju, ot 2 słowa; budte łaskawi jeju pryniaty. My ponesymo szkodu na chudobi, a wy na zbiżu. I mista budut wdowołeni i pan Rutowskyj i ciła ławycia bude za tym hołosuwała i my i sprawa bude wyriwnana. Otżeż my chłopy zajawlajemo, szczo todi zrezygnujemo z toji rekompensaty 3 milioniw kor. (*I o chwili*). Perepraszaju, ale deś meni sia toj kawałok zahubyw. Wże stawlaju do toho punktu, pry ostątku po słowach (*czyta*): „szczoby pryznało krajewomu rilnyctwu rekompensatu, kotraby wyriwnała straty“ — to my z toho rezygnujemo, taku rezolucyju (*czyta*:

„Wzywa się c. k. Rząd, by drogą ustawodawczą przeprowadził zniesienie cła przywozowego dla importu zboża do Austryi“.

(*Wesołość*).

Otżeż jak to każe chłopskie posłowycia: „I koza bude ciła i wowk bude sytyj“. My budemo mały w tim rekompensatu i todi darujemo tych 1½ miliona wam — obszarnykam.

Kińczu moju besidu apelom do bratiw chłopiw. Wydyte, de nyni chodyt o nasz interes tam ne ma patryjotyzmu polskoho.

Wydyte, de pijszła konserwa, de pijszły demokraty, kotri wodyły deputacyju chłopiw.

(**Głos**. To narodowa demokracya).

i domahały sia reformy, szczoby dopustyty tutki do Sojmu chłopiw, szczoby mohły boronyty swojich interesiw.

Pered wikamy szłyśmo w pari tam, de buła bida i perekonajete sia szczo ne ma patryjotyzmu dla chłopiw, de ich interes buwby naruszenyj.

I to buła pryczyna, szczo ja w Radi derżawnij tak wistro wystupyw protyw p. Stapińskomu, szczo wstupyw do Koła polskoho, bo ja badaw, szczo my chłopy budemo naszych interesiw boronyty, szczo budemo boronyty naszu ideju wy polsku, a my rusku.

Proszu was chodim razom, a todi bude lipsze i wam i nam i wy szczastie zdobudete dla waszoji witczyny, a my dla naszoji witczyny.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich i stronnictwa ludowego*).

Marszałek. Głos ma p. Battaglia.

P. **Battaglia**. Wysoki Sejmie!

W myśl wywodów moich w dyskusyi ogólnej, proponuję imieniem lewicy, ażeby *czyta*):

We wniosku 1. komisyi opuścić słowa:

1. „Ubolewając, że c. k. Rząd przy zawieraniu traktatu handlowego z Rumunią nie uwzględnił w całości uchwały Sejmu z dnia 12. marca 1907, a niezapoznając politycznej doniosłości tego traktatu, oraz słowa:

2. „Ze względu na to, że postanowienia traktatu co do wprowadzenia bitego bydła i nierogacizny w granice państwa, sprowadza wielkie straty dla rolnictwa w kraju... przed ostatecznem załatwieniem tej sprawy w parlamencie“.

Wskutek tego wniosek I. komisyi ma opiewać:

„Sejm wzywa z całym naciskiem c. k. Rząd, aby wziął jak najenergiczniej w obronę interesy tak rolnictwa jak i hodowli bydła i przyznał krajowemu rolnictwu takie korzyści, któreby wyrównały staty, jakie ono wskutek niekorzystnych postanowień traktatu ponieść musi“.

Przez wypuszczenie tych trzech ustępów pozostaje rezolucya, która in merito zmierza do tego samego celu, jak rezolucya zaproponowana przez komisyę.

A obecnie pozwoli Wysoka Izba, że 3 minuty, 5 najwyżej będę musiał poświęcić odpowiedzi na cały szereg odpowiedzi na moje wywody i kol. Rutowskiego, oraz na zarzuty, które padły tutaj pod adresem narodu i stronnictwa, do którego należę.

Odpowiedzi in merito dawać nie będę, jakkolwiek Panowie zrozumieją, że ponętną byłaby taka odpowiedź dla natury lubującej się w walce politycznej, my jednak absolutnie nie chcemy się zapisywać do szeregu tych, którzy prowadzą Sejm na tory zagadania go, zagadania go na śmierć.

To, cośmy powiedzieli, powiedzieliśmy w głębokiem przekonaniu o słuszności tego, cośmy twierdzili, o najlepszej — subjektywnie — metodzie udowadniania naszych tez i w tem przekonaniu, że nie kierują nami względy egoistyczne pewnej klasy, grupy społeczeństwa, ale myśl i troska o dobro całego kraju, o dobro naszego narodu.

O ile tu zaczepiono stronnictwo, do którego należę, to na te zarzuty szczegółowo odpowiadać nie będę, dlatego, że nie jestem zdania, jakoby walki partyjne miały być przedmiotem obrad tego Sejmu. Zresztą, nie my pierwsi rzuciliśmy rękawicę w tej walce, rzucono ją z tamtej strony, a jeżeliśmy rękawicę podjęli i wzięliśmy w rozprawie udział, to jedynie dlatego, żeśmy byli wyzwani.

Mamy zresztą jeszcze inne forum, na którem się zmierzymy jeszcze nie raz, mamy referendum ludu, i tego oczekujemy z całym spokojem!

A że tu stronnictwo zajęło takie stanowisko, jakie zajęła większość Koła polskiego, to uczyniło to właśnie na podstawie tego referendum.

(**Głosy**. My wam damy referendum!)

To się dopiero pokaże, kto komu da! Ja nie grożę, a jestem o tyle ostrożnym, że ostrzegam — i powiadam, że stajemy z całym spokojem do przyszłej walki.

(*Brawa*).

Ale jednego nie mogę pominąć milczeniem. Znowu odezwał się apel do solidarności Sejmu z Kołem polskiem. Ten apel wygląda w obecnej chwili na szyderstwo w ustach tych, którzy w tak budujący sposób solidarność tę na terenie wiedeńskim podtrzymują.

(*Wesołość — rozmaite okrzyki*).

a obecnie sprawę tę wyciągnęli przed Sejmem dlatego, ażeby większość Koła polskiego osłabić.

(**Okrzyki**. Nie! Bardzo słusznie! Poczekajcie!)

Poseł Kozłowski, którego doświadczenie, znajomość rzeczy, pracowitość niezmiernie wysoko cenię, ma jednak obok swych wielu znakomitych zalet jedną wadę, widoczną dla wszystkich, którzy go znają bliżej, tę mianowicie, że nie zawsze skupia swe myśli w jednym kierunku. On słucha rozpraw polemicznych, w toku ich rozprasza swe myśli, wychwytuje z przemówienia jednego mowcy jeden moment, z przemówienia innego mowcy inny moment i t. d. a następnie z tych urywków formułuje jakieś twierdzenie i wkłada w usta przeciwników twierdzenia, które przez nich wcale nie były wypowiedziane.

Nie stało się to obecnie poraz pierwszy, mamy to doświadczenie z Koła polskiego, gdzie p. Kozłowski polemizował z przedstawieniami, opartemi na materyale rzeczowym. Więc ja z jego odpowiedzią dzisiejszą polemizował nie będę.

A p. Wasung zrobił to samo. Zachodzi jednak pewna różnica, bo gdy u p. Kozłowskiego polemika tego rodzaju wypływa z konstrukcyi myślowej — to p. Wasung zrobił to świadomie. Przytoczył z trybuny sprawozdawcy szereg zarzutów, które przytaczał już w komisyi a które w komisyi odparłem. P. Wasung z tych faktycznych sprostowań nie zrobił użytku — i moje słowa poprostu przekręcił.

Nie mam podstawy do złego wyobrażenia o p. Wasungu, ale to jest metoda polityczna, szkoła; p. Wasung jest widocznie wyznawcą zasady, że polityk może posiadać prawy charakter, ale powinien mieć rozum wykrętny. Z tego rodzaju metodą będę walczyć i ją zwalczać — ale nie będę walczył z produktami takiej metody.

A na zakończenie dodam, że nie zgadzam się z zapatrywaniem, ażeby trybuny sprawozdawcy wolno używać do załatwiania rachunków partyjnych z innemi stronnictwami, jak to uczynił p. Wasung w obecnej debacie.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** W sprawie danej, rozumiem trzy stanowiska. Jedno stanowisko jest tych, którzy powiadają: chcemy mieć tańsze mięso, chcemy uzyskać opust. Drugie stanowisko jest tych panów, w których decyduje wola z góry, którzy przeciwko temu, co z góry idzie oprzeć się nie potrafią, bo wola nad nimi panująca jest silniejszą.

I to stanowisko jest również szczere i otwarte. Trzecie wreszcie stanowisko szczere i otwarte, jest stanowisko nasze, polskich i ruskich chłopów. Według wszelkich ekonomicznych zasad, cena targowa każdej rzeczy zależy od popytu i podaży. Jeżeli podaż będzie większa, cena towaru spaść musi.

Czy ta linia nakreślona przez p. Battaglię, czy cyfry przytaczane przez pp.: Stefczyka, Marszałkowicza Głąbińskiego udowadniają to, co ci mowcy udowodnić chcieli — jest rzeczą wątpliwą.

Ale jedno jest rzeczą pewną, to, że w tych siłach, które składają się na wypadkowe ceny, tkwi groźne niebezpieczeństwo, że bydło stanieć musi i niewątpliwie stanieje.

A my musimy wszystko, co się na to niebezpieczeństwo składa, usuwać z drogi, i nikt nam tego nie potrafi wyperswadować, nawat subtelne wywody tego pana, który przed ośmiu dniami twierdził, że żadnej szkody nie będzie. Dziś był on więcej może przygotowanym, więcej rzeczowym więcej szczerym, i mówił, że prawdopodobnie nie będzie to miało wpływu na zniżkę cen bydła, ale stanowczo tego twierdzić nia może.

Czwartego, jakiegoś pośredniego stanowiska a szczerego nie znam i być go nie może.

A jeżeli p. Battaglia uważał sobie za obowiązek pouczać lud wiejski, to ja tę naukę muszę w odpowiedni sposób napiętnować.

Żałuję że spóźniona pora nie pozwala mi przedstawić w całości produktu elastycznego mózgu tak, aby na wieki mógł być utrwalony w protokołach naszych obrad — ale jednak pozwolę sobie przytoczyć ustępy z tego uświadamiania ludu, iżby były alegatem do owego referendyum, o którem mówił p. Battaglia.

Oto mam w ręku odezwę (*mowca okazuje*) podpisaną przez dr Jana Pawlikowskiego, który był profesorem Akademii dublańskiej, więc bądź co bądź na rolnictwie rozumieć się musi, następnie przez dr. Stanisława Grabskiego, profe-

sora zwyczajnego ekonomii na uniwersytecie, któremu więc także stosunki ekonomiczne muszą być znane. W odezwie tej postawione są pytania.

W dalszym ciągu tego listu następuje cała historya o zamknięciu Rady państwa, wejście na porządek dzienny traktatów handlowych a dalej wypowiedziana jest pochwała pod adresem owego stronnictwa i swoich posłów, czemu ja się zresztą nie dziwię, bo każdy lubi siebie i swoich chwalić a w końcu jest zamieszczone pytanie czy posłowie powinni głosować za traktatem czy nie.

Pytanie takie gdyby było zupełnie przedmiotowo postawione byłoby najzupełniej zrozumiałe.

Ale tu w tem piśmie jest już z góry odpowiedź spreparowana, jaką mają dać te koła włościańskie względnie ci mężowie zaufania.

Oto mianowicie przeprowadza się dowód, że cesarz już traktat podpisał i że wszelkie sprzeciwianie się byłoby pracą bezowocną prowadzącą do zamknięcia parlamentu chce się przeprowadzić dowód że Rząd przyzna odszkodowanie $1^1/_2$ lub 2 milionów koron, odszkodowanie, które będzie wystarczające za wszelkie możliwe zniżenie cen bydła a dalej, co jest szczytem umiejętności i owego elastycznego mózgu, powiada się, że Wy chłopi jeżeli Wasi posłowie będą głosować za tym traktatem otrzymacie jeszcze 2 miliony koron w prezencie z pieniędzy pobranych od fabrykantów czeskich i niemieckich.

(*Wesołość*).

Szkoda, że nie ma tu tych Panów, co to podpisali, co to odznaczają się takimi rozmiarami wiedzy ekonomicznej tej wiedzy dla której nawet p. prezes Kozłowski złożył ukłon.

Dotychczas byłem tego zdania, że jest tylko jeden skarb państwa, że do tego skarbu państwa płyną pieniądze podatkowe z kieszeni wszystkich warstw ludności i byłem przekonany, że właśnie z tego skarbu państwa Rząd da krajowi owe 2 czy $1^1/_2$ miliona.

Jednakże teraz dowiaduję się rzeczy nowych.

Oto z pisma podpisanego przez profesora ekonomii na uniwersytecie lwowskim dowiaduję się, że jest jeszcze drugi skarb państwa, który jest zasilany wyłącznie z kieszeni fabrykantów czeskich i niemieckich.

(*Ogromna wesołość.*)

Teraz dopiero widzę, że jakkolwiek dość się w szkołach uczyłem, jednak obecnie jeszcze czegoś nowego się nauczyłem.

(*Ponowna wesołość*).

Tutaj p. Battaglia cytował nam ową wielką wiedzę lewicy, owe mózgi tych Panów, które nie próżnują, mówił i dowodził, że lewica nie jest tak głupią, by miała czegoś żądać od Rządu, co jest niemożliwem dlatego też bardzo usilnie prosiłbym leadera lewicy p. Battaglię, aby mię raczył objaśnić jakie tu jest ten drugi skarb państwa.

(*Wesołość*).

To proszę Panów, jest chyba dostatecznym dowodem owego uświadomiania chłopów.

Rozchodziło się tu o rzecz jedną, oto posłowie ci, którzy na wszelki sposób forsowali traktaty handlowe wbrew uchwale z roku 1907 chcieli mieć papierzaną rezolucyę od swoich firmantów od tych chłopów, których w swoim obozie mają na szczęście bardzo nie wielu.

(P. **Stojałowski**. Ale będą ich mieć coraz więcej).

Oto ci panowie posłowie chcieli mieć dokument:

„Patrzcie oto sami chłopi są za traktatem handlowym!“

Chciałbym się nadto o jeszcze jednej rzeczy dowiedzieć.

Kiedy przed 8 czy 9 dniami p. Stapiński w swojej mowie powiedział, że traktatów handlowych prawdopodobnie uniknąć nie potrafimy, ale że wobec tego powinniśmy wobec Rządu stanąć w sposób stanowczy, w sposób taki, który da nam możność osiągnięcia jak największych korzyści, wówczas na ten ustęp mowy p. Stapińskiego, p. Battaglia przed 8 czy 9 dniami odpowiedział słowami, które mi się na pierwszy rzut oka wydawały myślą znakomitą i pomyślałem sobie:

„Co to za myśl cudowna". Później jednak spostrzegłem, że to jest za mądre za perfidne i zapytałem, czy można w ten sposób fabrykować rezolucye, w których domagają się chłopi zawarcia traktatu i czy w ten sposób domaganie się odszkodowania nie osłabia rezolucyi?

Mnie się zdaje, że stanowczo tak.

P. Battaglia w swojem dzisiejszem porannem przemówieniu ośmielił się wypowiedzieć pytanie pod naszym adresem ze względu na to, co p. Stefczyk wczoraj powiedział, mianowicie kiedy przytaczał ową przykrą kalendarzową bajkę o owym chłopie, który z jarmarku przyszedł: „jaka jest różnica między Wami a socyalną demokracyą, która ma tylko realistyczne pojęcie o dziejach?"

Panie pośle Battaglio, mybyśmy chcieli, aby uczucia naszego chłopa były bardziej subtelne, ale my widzimy tę trudną, bolesną, wielką walkę życia chłopa naszego, która nie pozwala mu nie jednokrotnie podnieść się z tej ziemi ani na piędź, trudno temu chłopu naszemu podnieść się z tej ziemi, trudno mu popatrzeć na szeroki horyzont i wznieść wzrok ku niebu, kiedy on oczu od ziemi oderwać nie może, bo go praca przygniata.

Ale my mamy pełną otuchę, że chłopa naszego podniesiemy, a zadatkiem lepszej przyszłości są właśnie zastępy tych włościan, którzy tu zasiadają na tych ławach sejmowych. Jakże daleko odbiegł chłop nasz dzisiejszy od chłopa z przed laty 20!

Mamy też niepłonną nadzieję, że tego chłopa coraz wyżej podniesiemy i że on przecież oczy od ziemi ku wyżynom podnosić zacznie.

P. Battaglia powiedział również, jak możemy tu tak mówić, kiedy przeciw nam występują ludzie, którzy o solidarności Koła polskiego takie mają pojęcia? Na to pytanie odpowiadać nie będę.

Z pewnością odpowie na nie najbardziej do tego powołany, który stanął przed całą Radą naczelną naszego stronnictwa, wytłumaczył się z całej swojej działalności, z całego swego postępowania i otrzymał za nie pełne wotum zaufania pomimo, że między uczestnikami byli ludzie różnych zapatrywań. On swojemi usty potrafi odpowiedzieć na te pytania, jak on swoje zadanie pojmuje.

(*Brawa*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Kozłowski. Udzielam mu głosu.

P. **Kozłowski**. Wysoka Izba!

Przedewszystkiem muszę podziękować p. Battaglii za delikatny sposób, w jaki polemizował z moimi wywodami, odpowiedzieć jednak muszę, że pierwsze przemówienie jego cytowałem ze stenogramu, z którego zrobiłem sobie odpis i na każdy ustęp mej polemiki mam alegat z mowy szanownego posła, co do drugiego przemówienia szanownego posła zaś siedziałem w pobliżu i notowałem z jak największą uwagą i dokładnością, tak, że wedle najlepszej wiedzy i woli mogłem jego słowa przytoczyć.

W samej rzeczy co do drugiego przemówienia, byłoby mnie bardzo cieszyło, gdyby niektóre zdania, które za wypowiedziane uważałem, były inaczej wypowiedziane, ostatecznie wobec stanowczego i kategorycznego zaprzeczenia i wobec twierdzenia, że niezrozumiałem niektórych ustępów, miałbym prawo zapytać szan. p. Battaglię, który właśnie ustęp ja mylnie pojąłem? Jednakże nie korzystam z tego prawa ze względu na spóźnioną porę i ze względu na szanownych kolegów a także kurtuazya koleżeńska nie pozwala mi wprowadzać szanownego kolegę w ambaras.

(*Wesołość*).

Jeżeli mi szan. p. Battaglia zarzucił, że jego mowy nie zrozumiałem i niewysłuchałem z uwagą, to ja skonstatować muszę, że on mojej mowy nie słuchał wcale,

(*Wesołość*)

bo jak powiedział, nie był podczas mojego przemówienia w Izbie obecnym, ma o niem wiadomość z drugiej ręki, a ten który mu o niej opowiadał, mógł nie jedno pominąć. Tak przeto jak mylka z mojej strony wykluczoną nie jest, tak samo mogła ona zajść ze strony szanownego posła.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Pastor. Udzielam mu głosu.

P. **Pastor**. Wysoka Izbo!

Nie byłbym dziś wcale głosu zabierał, bom w całej tej sesyi dotąd nie przemawiał, gdyby nie prośba p. Bataglii,

aby w pierwszej rezolucyi zmienić względnie opuścić pewne słowa. P. Battaglia stawia wniosek, aby w pierwszej rezolucyi opuścić słowa.

(*czyta*):

„Sejm ubolewając, że c. k. Rząd przy zawieraniu traktatu handlowego z Rumunią nie uwzględnił w całości uchwały Sejmu z dnia 12. marca 1907, a niezapoznając politycznej doniosłości tego traktatu, wzywa z całym naciskiem c. k. Rząd, aby ze względu na to, że postanowienia traktatu co do wprowadzenia bitego bydła i nierogacizny w granice państwa sprowadzą wielkie straty dla rolnictwa w kraju, wziął przed ostatecznem załatwieniem tej sprawy w Parlamencie jak najenergiczniej w obronę interesy tak rolnictwa jak i hodowli bydła i przyznał krajowemu rolnictwu takie korzyści, któreby wyrównały straty, jakie ono wskutek niekorzystnych postanowień traktatu ponieść musi“.

(P. **Tertil**. Nie, tych słów nie chciał opuścić p. Battaglia).

Przepraszam mam tu zakreślony ustęp własnoręcznie przez p. Battaglię.

(P. **Tertil**. To niemożliwe)

(**Głosy**. To nie tak było).

Przepraszam, tak mi zakreślił sam p. Battaglia.

(P. **Battaglia**. Tak jest chcę te słowa opuścić).

A więc darujcie Panowie, ale ja na taką stylizacyę zgodzić się nie mogę.

Głosowałem za rezolucyą większości, bo jestem członkiem Koła polskiego i widziałem te wszystkie usiłowania Koła, aby ten traktat usunąć, ale gdy się okazało, że tego zmienić nie można, głosować muszę za rezolucyą tak, jak ją popostawiła komisya bez zmiany.

Proszę Panów, ja nie mogę być päpstlicher als der Papst selbst i nie mogę zaprzeczyć, że traktat przyniesie szkody naszemu rolnictwu, ale jako poseł miejski głosowałem za tem. Jeżeli komisya ubolewa nad tem, że uchwała z 12. marca 1907 nie została zachowaną, to ja tego z rezolucyi wypuścić nie mogę i dlatego głosować będę za całą rezolucyą bez opuszczenia.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca większości p. **Krzysztofowicz**.

Muszę sprzeciwić się wykreśleniu tych zdań, które motywują szkody, które wyrażają ubolewanie nasze i które są niejako premisą do tego, co w drugiem zdaniu się zawiera. Jasnem jest, że cały koloryt rezolucyi byłby zmieniony, gdyby ustęp poprzedni był wykreślony.

Myślę, że ci panowie, którzy byli za wnioskiem mniejszości oświadczą się obecnie za wnioskami większości w całości, gdyż tylko w niezmiennem brzmieniu będą najbliżej ich zapatrywaniu.

Proszę o przyjęcie wniosku I w całości.

Marszałek. Proszę zająć miejsca. Do punktu 1. są dwie poprawki, które polegają na tem, aby opuścić dwa ustępy a mianowicie 1-szy ustęp od słów: ubolewając“ aż do słów „tego traktatu“, drugi ustęp od słów: „ze względu“ aż do słów „w parlamencie“.

Następnie jest poprawka p Starucha. Co do tej poprawki p. T. Starucha mam zaszczyt oświadczyć, że poprawka ta jest identyczna z wnioskiem samoistnym p. Maryewskiego, który został odesłany do komisyi gospodarstwa krajowego. Wskutek tego wniosku tego w tej chwili jako samoistnego, do głosowania na razie podać nie mogę a po rozstrzygnięciu na podstawie sprawozdania komisyi to zrobię. Co do tamtych dwóch poprawek przystępujemy do głosowania.

Podam naprzód do głosowania tę część wniosku większości komisyi, co do której nie ma wniosku opuszczenia, następnie osobno te dwa ustępy, których opuszczenia żąda p. Battaglia.

Więc podaję najpierw do głosowania tę część wniosku 1, co do której wniosku opuszczenia jakichś ustępów nie ma.

Kto przyjmuje tę część wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Obecnie podam do głosowania te dwa ustępy, których opuszczenia żądał p. Bataglia, mianowicie:

(*Czyta*):

„ubolewając, ze c. k. Rząd przy zawieraniu traktatu handlowego z Rumunią nie uwzględnił w całości uchwały Sejmu

z dnia 12. marca 1907, a niezapoznając politycznej doniosłości tego traktatu".

Przedewszystkiem podaję ten ustęp do głosowania. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz jest jeszcze drugi ustęp, który mówi (*czyta*):

2. „Ze względu na to, że postanowienia traktatu co do wprowadzenia bitego bydła i nierogacizny w granice państwa, sprowadza wielkie straty dla rolnictwa w kraju... przed ostatecznem załatwieniem tej sprawy w parlamencie".

Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca większości komisyi p. **Krzysztofowicz**. (*czyta*):

2) Sejm zastrzega się przeciwko podobnym postanowieniom przy traktatach z innemi państwami bałkańskiemi i wzywa się c. k. Rząd, aby przy zawieraniu dalszych traktatów handlowych uwzględnił w całej pełni uchwały Sejmu z dnia 12. marca 1907.

Tem samem załatwiono petycye gmin Bilcza, Siedliszowiec, Marczówki i Biesny.

Marszałek. Rozprawa otwarta czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie!

Nietylko w tej Wys. Izbie ale i na innych miejscach spotykamy się i z różnemi aluzyami do naszej solidarności w Kole polskiem i wogóle do tego, jak my solidarność pojmujemy.

I dziś także w Izbie p. Battaglia sądził, że położy nas i pokona, jeżeli z wykrzyknikiem: „gdzie ta nasza solidarność" do nas się zwróci.

Na to przedewszystkiem proszę wszystkich ludzi lojalnych i uczciwych, by zechcieli zrozumieć stanowisko nasze polskiego stronnictwa ludowego, które ze świadomych przyczyn przez 20 lat szło do walki politycznej przeciw Kołu polskiemu a szło do tej walki na tej podstawie, że świadome swych zapatrywań i swych dróg politycznych obawiało się, że musiałoby tam zupełnie stopnieć i persekwowania swoich zasad zaniechać.

Z chwilą jednak, kiedyśmy jako tako wzrośli w siłę i kiedy się nam zdawało, że wogóle w kraju przekonania pod tym względem się zmieniły, nie dbaliśmy zupełnie na nasz interes partyjny, świadomi tego, że nie pożytek ale szkodę poniesiemy, na wstąpienie do Koła polskiego zdecydowaliśmy się i świadomi byliśmy trudności, jakie stąd dla nas powstaną.

Sądzimy, że będziemy mogli spodziewać się pomocy społeczeństwa w dwu kierunkach. Po pierwsze, że społeczeństwo zechce zrozumieć, iż nie podobna armii ludowej po 20 latach walki przeciw Kołu polskiemu z drogi tej skierować bez żadnych restrykcyi na drogę zupełnej solidarności, że gdyby nawet pod tym względem trafiały się po stronie naszej jakie usterki, to każdy człowiek świadomy, jak się prowadzi ruch ludowy z zarzutami słusznymi do nas zwrócićby się nie mógł.

Z drugiej strony liczyliśmy na pomoc w tym kieruku, iż nie tylko tej naszej otwartej rany, tego naszego zwrotu, nietylko nikt a w szczególności stronnictwo Koła dolskiego nie zechce wyzyskiwać, ale przeciwnie pomódz nam tę ranę względnie ten zwrot zagoić.

Zawiedliśmy się pod tym względem co do tej drugiej kwestyi, albowiem stwiedzić muszę faktycznie, że stronnictwo należące do Koła polskiego jako zbrodnię w obec ludu nam poczytywało, jako dowód ułomności naszych przekonań i słabego charakteru, żeśmy się odważyli wstąpić do Koła polskiego. Nikt inny jak stronnictwo p. br. Battaglii, stronnictwo narodowo-demokratyczne w pismach swoich i na wiecach urągało i twierdziło, że Stapiński tyle razy mówił, że do Koła nie wstąpi a pomimo tego wstąpił.

Pod tym względem obywatele lojalni, członkowie społeczeństwa chcący naprawdę solidarności, nietylko do nas z aluzyą co do pojmowania naszej solidarności zwracać się nie powinni, ale powinni uznać naszą dobrą wolę i wszystkie starania, aby tę solidarność utrzymać.

Tymczasem myśmy się znaleźli w warunkach osobliwego pojmowania tej solidarności. Żądają jej tam, gdzie im ta solidarność dogadza, ale gdzie ta solidarność jest przeciwko ich interesom, tam łamią solidarność.

Żądają od nas solidarności, gdy chodzi o to, ażebyśmy przeciwko naszym interesom występowali, ale tam, gdzie

chodzi o ich sprawę, tam oni z lekkiem sercem tę solidarność łamią.

A klasyczny mamy na to dowód w tej sprawie, która obecnie stoi na porządku dziennym.

Statut Koła polskiego przepisuje wyraźnie i kategorycznie, że nie wolno Kołu polskiemu nigdy, nigdzie bez żadnych wyjątków działać przeciwko uchwałom Sejmu.

I ci, którzy występują w obec nas z aluzyami i kwestyonowaniem naszej solidarności wbrew naszym przestrogom, mimo żeśmy protestowali, sami najwyraźniej brzmiące postanowienia Koła polskiego złamali, gdy im to było potrzebne.

(**Głosy**. Słuchajcie !)

Być może, że polityka nasza istotnie niejednokrotnie była przeciwna, ale nikt, nigdzie i nigdy nie wykaże nam, iżbyśmy złamali literę statutu Koła polskiego.

Może być dyskusya o duchu, żeśmy tego ducha należycie nie pojęli, być może, że można nam nawet zarzucić pewne błędy co do całokształtu polityki polskiej, ale jeżeli nam kto nawet i pod tym względem chce robić zarzuty, to musi być sam czysty. Ale kto sam łamie i depcze najwyraźniej brzmiący statut, kto wbrew uchwale sejmowej z r. 1907, która postanawia, że Koło polskie nie miało głosować za traktatami, w Kole polskiem za traktatami głosuje, kto nie ducha, nie tendencyę, ale statut Koła polskiego łamie, ten nie miał praw do kogo innego aluzyi czynić.

(*Brawa z ław ludowców*).

Myśmy się bronili, bo nietylko tak jak w tym wypadku, ale i w innym wypadku starano się też solidarność tę wyzyskać w tym kierunku, iżby nas skompromitować wobec ludu, czyniąc nam zarzuty, żeśmy do takiego Koła polskiego tak postępującego wstąpili.

Jeżeliśmy tu i ówdzie może zanadto czuli byli na opinię ludu i naszych wyborców, jeżeliśmy wskutek tego może mniej zważali na wezwanie Koła polskiego i żeśmy już nie statut zdeptali (bo zawsze statutu dotrzymujemy), ale żeśmy może popierali intencye większości sejmowej, chociaż jestem pewny, że najbliższa przyszłość i pod tym względem sprawiedliwość nam wymierzy ale jak powiedziałem, gdyby nawet tak było, to proszę Wys. Izby zważyć, w jakiem my się obecnie znajdujemy położeniu.

Niemieckie przysłowie powiada: „Wer einmal gelogen hat, dem traut man nie“. Jeżeli my widzimy, że w zasadniczej sprawie, gdzie chodzi o interes 80% ludności tego kraju, że w sprawie, gdzie istnieje zupełnie nie dopuszczająca interpretacyi uchwała Sejmu, uchwałę tę się łamie i statut się łamie, to co się dzieje w naszych sercach i w naszych mózgach?

Czy nie powstają wątpliwości na całej linii?

Bo żądać od nas, ażeby tam obowiązywała solidarność, gdzie to komuś innemu dogadza, ale żeby nie obowiązywała tam—jak przy traktatach — gdzie chodzi o egzystencyę i podstawę bytu naszego życia, gdzie chodzi o 80% ludności kraju rolniczego i w takim wypadku łamać solidarność, to proszę zrozumieć, jak przykre wobec ludu jest nasze stanowisko.

Jak my możemy przyjść do chłopów, do naszych wyborców i powiedzieć: „solidarność daje nam szkody ale daje i pożytki“, kiedy nam w oczy cisną: „nieprawdę mówicie, bo tam, gdzieście mogli z solidarności wyciągnąć pożytek, gdzieście mieli uchwałę sejmu za sobą, tameście sprawę przegrali“ — i my przeciwko takiej argumentacyi nie postawimy żadnej innej kontrargumentacyi, bo to jest święta prawda.

I jeszcze słówko. Zarzuciliście nam klasowe interesy. Panowie, gdyby nawet stanowisko nasze, panie wiceprezydencie Rutowski, było na tym podkładzie, to muszę powiedzieć: w tym kraju, gdzie wszystko się chwieje i nic pewnego nie ma, gdzie wiecie, jak wyglądają miasta, gdzie wiecie, jak wygląda wielki kapitał, wielka własność, gdzie wszystko jest zadłużone i przygotowane na pastwę tego, kto przyjdzie z pieniądzmi—w tym kraju tylko my chłopi stoimy mocno i mamy nadzieję, że nikt nas nie wyrzuci. I jeżeli apelujemy w imieniu narodowych interesów, to mamy do tego pełne prawo, bo wieś polska jest tych interesów podstawą, ostoją, przyszłością.

(**Głosy**. Bardzo dobrze!)

Jesteśmy przy drugiej rezolucyi. I my będziemy głosowali za tą rezolucyą, jednak musimy prosić Wysoką Izbę, by nam pomogła wyinterpretować tę sprawę, by nie powtórzył się wypadek z r. 1907. Otóż czy uchwała tej rezolucyi będzie

obowiązywać, będzie seryo, czy nie—czy my mamy się do niej stosować, czy też nie? Bośmy już taką uchwałę mieli i okazało się, że ona nie obowiązuje. A dla nas rezolucya druga jest otwarcie mówiąc niebezpieczniejsza, niż traktat rumuński. Powiada ona tak:

(*czyta*):

„2) Sejm zastrzega się przeciwko podobnym postanowieniom przy traktatach z innemi państwami bałkańskiemi i wzywa się c. k. Rząd, aby przy zawieraniu dalszych traktatów handlowych uwzględnił w całej pełni uchwały Sejmu z dnia 12. marca 1907".

Nie mówi więc zupełnie o ilości bydła i jest dla rządu wekslem in blanco. Dajemy rządowi przez to pełnomocnictwo do zawarcia takich traktatów, jakie mu się będą podobały. A to dla nas jasne: niewątpliwie Serbia nie będzie chciała zniżyć tego kontyngentu, jaki już posiadała w poprzednim traktacie bydła t. j. 35.000 bydła i 70.000 świń. Musimy się z tem liczyć, że tu pełnomocnictwo jest dane in blanco — wiemy, że do skutku przyjdzie umowa z Bułgaryą a Bułgarya stoi w tej samej linii co i Rumunia a z drugiej strony, jeśli Serbia stojąca z Austryą na wojennej stopie miała 35 i 70 tysięcy, to zaprzyjaźniona Bułgarya otrzyma więcej. Zcyfrujmy te punkty to otrzymamy 70 tysięcy bydła i 140, 150 tysięcy świń. Jeśli dodamy te dwa rachunki to będziemy mieli nie 1% ale 2 i 3 a razem 5%, więc jest ta rezolucya nadzwyczaj ważna.

I proszę Wysokiej Izby, myśmy się rwali do obrony poprzedniej rezolucyi w tem przekonaniu, że sejm da nam racyę, że nas obroni a tymczasem zostaliśmy kłamcami, za to potępiono nas, nas obrońców rezolucyi sejmowej. Na podstawie takiego doświadczenia musimy się obawiać, byśmy znów w obronie dzisiejszej rezolucyi nie natknęli się na tę samą awanturę. I dlatego prosilibyśmy, by ci którzy z nami zechcą głosować i ofiarują nam tem samem jakby plaster na naszą ranę, by ci, którzy występują w obronie interesów tego kraju, zechcieli nam dopomódz do zinterpretowania tej rezolucyi.

My tak to rozumiemy, że co do traktatu z Serbią, Bułgaryą, Grecyą, Montenegro obowiązuje jeszcze uchwała z r. 1907 t. zn., że nam nie wolno ani bitego, ani żywego mięsa z tych krajów dopuszczać i my przeciwko temu Ermächtigung jako członkowie Koła polskiego mamy prawo się bronić.

Byśmy nie zostali w nieporozumieniu, prosimy Wysoką Izbę, by nam dała wyjaśnienie.

(P. ks. **Stojałowski**. „A wy Izbę potępicie").

Na podstawie protokołów z r. 1907 mogę księdzu udowodnić, że my z całą usilnością broniliśmy wtedy rezolucyi sejmowej i wtedy Sejm nie był przeciwko nam.

Jeżeli chodzi o rekompensatę, to i pod tym względem pomożcie nam do wyjścia na czyste pole. Jeżeli dziś żądamy pomocy dla rolnictwa, mówią nam „niema pieniędzy".

A jest 20 milionów na przewóz kartofli do Egiptu, jest 20 milionów na rozmaite towarzystwa, które dają po 15 i 20% dywidendy i są inne miliony na rozmaite inne przedsiębiorstwa w innych krajach!

Ale jeśli kiedy przyjdzie jaka sprawa z naszego kraju, to nie ma pieniędzy, jeśli chcecie — mówią nam — to dajcie coś a ja sobie z tego wezmę i wam dam trochę.

I teraz nagle mówi się, że są pieniądze, „damy wam, ale uchwalcie... traktat rumuński!"

(P. ks. **Stojałowski**. „Cła będą").

Co tam cła, co ksiądz gada, cło nie da ani 10 części tego, co rząd dziś daje. A więc teraz są pieniądze!

I ja się zapytam: dlaczego rząd tych pieniędzy, które nam daje za zawarcie traktatów, dlaczego nam przedtem nie dał! Więc handeле, handeле, handeле!

Z rączki do rączki!

Ten rząd nie postępuje z nami jak z obywatelami kraju, których ma obowiązek popierać, ale jak z wrogiem, jak z kontrahentem.

Ty daj mi swoją skórę, a ja ci zapłacę.

Wysoka Izbo!

Chciałbym tylko, by przy tej sposobności z rządem naprawdę na jasno pomówić.

Jeżeli się do nas apeluje w imieniu interesów państwowych, to my już niejednokrotnie mówiliśmy, że my uznajemy

to, iż przecież tu jeszcze możemy swobodniej się rozwijać, możemy żyć jako Polacy.

Ale my nie chcemy być niewolnikami, tylko obywatelami, nie chcemy iurare in verba magistri, przysięgać, że tylko niemiec ma mądrą głowę a my jesteśmy do niczego, chcemy, by i nasza głowa miała coś do gadania.

Stanowisko nasze jest jasne: polityka państwa, które opiera ją na aneksyi sąsiada i w przyszłości aneksyę tę chce dalej rozciągnąć a własnych obywateli sprowadza na żebraków, na nędzarzy słabych materyalnie i fizycznie — taka polityka według naszego zdania jest nierozsądna, szkodliwa, zwrócona przeciwko przyszłości tego państwa.

Dlatego nie przeciwko państwu, ale w imieniu interesów tego państwa staliśmy, stoimy i stać będziemy na tem stanowisku.

I ci sami, którzy mają zawsze pełne usta patryotycznych frazesów, kiedy przychodzi taka okazya, myślą — „teraz ludowców złapiemy! My jesteśmy za potrzebami państwa a ludowcy przeciw. Tuśmy ich złapali!“

Zostawiam tę politykę tym, którzy się z niej cieszą — i mówimy: jeśli my będziemy silni, to i społeczeństwo będzie silne i kraj będzie silny, kraj który jest czwartą częścią państwa a więc i państwo będzie silne.

I dlatego też nie w imię fantazyi, ale w interesie prostego rachunku, bo może w naszych niewyszkolonych mózgach się to nie pomieści, iż można inaczej robić a inaczej pisać, ale w imię tej prostej zasady: „Pamiętaj o tem, że jeżeli sam sobie nie pomożesz, to ci inni nie pomogą, i że jak będziesz liczył na innych, to wpadniesz w błoto“, my też na innych liczyć nie chcemy, tylko na naszą siłę społeczno-polityczną, polegać na naszej sile ekonomicznej, której podstawą jest rolnictwo i chów bydła, chcemy, żeby to, co szkodzi naszej gospodarce było usunięte i dlatego rozumiemy, że ta druga rezolucya, skoro traktatów jeszcze nie podpisano, zmierza do tego, żeby podpisane nie były.

Myśmy już źle postąpili mojem zdaniem. Koło polskie nie powinno było dopuścić do podpisania traktatów, powinno było wcześnie powiedzieć wszystkim czynnikom, którym powiedzieć należało, że taki krok jest dla nas zabójczym. Ale stało się zaniedbanie, stało się właśnie dzięki takiej polityce.

Chodzi o to, aby się to na przyszłość nie powtarzało, żeby z Serbią, Bułgaryą, Grecyą i Czarnogórą traktatów nie zawierano. i my rozumiemy, że ta uchwała nasza będzie imperatywem dla Koła polskiego i środkiem, aby uchronić rząd i nas wszystkich przed taką polityką, która dąży do zguby kraju i państwa.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p **Krzysztofowicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Poddam przedewszystkiem pod głosowanie wniosek drugi. Kto przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jeszcze p. T. Staruch prosił mnie o głos w sprawie głosowania nad swoją poprawką. Udzielam mu głosu.

P. **T. Staruch.** Widnoszu sia do JE. p. Marszałka, szczoby schotiw moju poprawku postawyty pid hołosowanie piśla § 56. regulaminu, kotryj zwuczyt:

(*czyta*)

Każdemu posłowi służy prawo zgłoszenia tak podczas rozprawy ogólnej jakoteż szczegółowej wniosków (poprawek) żądających zmiany lub uzupełnienia przedmiotu (wniosku) głównego. Wnioski takie (poprawki) muszą być w istotnym związku z głównym przedmiotem (wnioskiem) i na piśmie bez przytoczenia powodów do laski marszałkowskiej złożone. Marszałek poddaje te wnioski (poprawki) do poparcia. Jeżeli wnioski te (poprawki) nie uzyskały poparcia 15 posłów, uważa się je za odrzucone.

W razie uzyskania poparcia mają te wnioski (poprawki) być dopuszczone do rozprawy. Sejm jednak ma prawo odesłać je do Komisyi lub Wydziału krajowego i zawiesić rozprawę nad nimi aż do przedłożenia o nich sprawozdania Komisyi lub Wydziału krajowego, nie wstrzymując uchwalenia przedmiotu (wniosku) głównego przedłożenia — lub zawiesić rozprawę nad nimi oraz nad głównym przedmiotem (wnioskiem) aż do przedłożenia ponownego sprawozdania.

Marszałek. Zanim odpowiem, wnoszę do p. T. Starucha prośbę, żeby był łaskaw odczytać sobie i Izbie także § 57. regulaminu.

P. **T. Staruch.** Ja jeho czytaw

Marszałek. Ale proszę!

P. **T. Staruch** (*czyta*):

W razie jeżeli zgłoszone czy to w rozprawie ogólnej czy szczegółowej wnioski (poprawki) żądające zmiany lub uzupełnienia przedmiotu (wniosku) głównego przedłożenia, nie są zdaniem Marszałka w istotnym bezpośrednim związku z przedmiotem (wnioskiem) głównym przedłożenia, służy Marszałkowi prawo uznania takich wniosków (poprawek) za wnioski samoistne i traktowania ich postanowień §§. 19—21.

Czekajte Panowe! ne kryczit!

Se znaczyt, szczo marszałok musyt piddaty wnesok pid popertie a koły sia 15 posłiw za tym oświdczyt, maje wnesok traktowaty piśla §. 19. i 21.

Marszałek. Dziękuję p. posłowi że wyręczył mnie w odczytaniu tego paragrafu, który wyjaśnia, że prawo ocenienia, czy wniosek jest w związku ze sprawą, czy nie, przysługuje marszałkowi. Udzielam głosu p. Maryewskiemu do uzasadnienia swojej rezolucyi.

(P. T. **Staruch.** Szkoda, szczo sesja sia kińczyt, bo.....).

(**Głosy.** Cicho!).

Marszałek. Szanowny poseł nie ma głosu, głos ma p. Maryewski.

(P. T. **Staruch.** Szkoda, szczo sesja sia kińczyt.....).

(**Głosy.** Cicho).

(P. T. **Staruch.** Szczo to znaczyt tycho! tu ne obora!).

Marszałek. O tem należy pamiętać.

(*Wesołość*).

Głos ma p Maryewski.

P. **Maryewski.** Po wyczerpującej dyskusyi więcej i mniej objektywnej politycznej i niepolitycznej przyszliśmy do przekonania że na tej szubienicy, którą p. Witos zbudował, nie zawiśnie ani mały ani wielki rolnik lecz p. Witos z serca posłał pod nią tylko mieszczanina i robotnika.

Ustawy i rezolucye nie przynoszą najmniejszej korzyści miastom o ile nie przynoszą jej rolnictwu, zaś ani na chwilę nie można przypuścić żeby 1% bydła i świń wprowadzony do Austryi mógł obniżyć ceny w ten sposób, żeby szkodził rolnictwu.

Miasta galicyjskie nic z tego nie skorzystają, bo import tego mięsa zupełnie został z tych miast wykluczony.

Jeżali Panowie drugą rezolucyą zamykają murem chińskim Austryę od wprowadzania dalszego mięsa, jeżeli Szanowni Panowie, mimo oświadczeń z jednej i z drugiej strony co do dobrych chęci dla miast, w ten sposób miasta wykluczyli, to pozwólcie przynajmniej w imię obrony tych szarych mas ludności miejskiej i klas, które tu jeszcze nie mają rpprezentantów, również zażądać pewnych ulg dla miast, bo wysokość cen środków żywności jest jednym z ogniw, które po prostu spowodują później drożyznę robocizny i materyałów, która doprowadza Galicyę do absurdu i czyni ją najdroższym krajem w Europie.

Rezolucya, którą ośmielam się przedłożyć brzmi:

(*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, aby skutecznie poparł zarządy miast i organizacye rolnicze w ich usiłowaniach około aprowizacyi miast.

Sądzę, że rezolucya ta rolnictwu nie zaszkodzi a nam pomódz może. Do dziś zaniedbane są targowice miejskie, oprócz Krakowa i Lwowa żadne miasto galicyjskie nie ma porządnie urządzonej targowicy, oprócz Lwowa żadne nie ma organizacyi, któraby wyręczała pośredników przy nabywaniu bydła, a taryfy nasze kolejowe są tak skontruowane, że zupełnie potrzeb naszych miast nie uwzględniają.

Celem tej rezolucyi jest to, żeby Rząd, który jednak opiekując się rolnictwem przyrzekł mu rekonpensatę, dał miastom przynajmniej te ulgi, o które się tu upominamy, by postarał się o założenie porządnych targowic, popierał organizacye rolnicze, któreby miastom mogły dostarczać z pierwszej ręki produkta rolnicze i taryfy kolejowe tak zmienił, aby dowóz towarów z okolic odleglejszych był tańszy niż dotąd.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.**

Rezolucya p. Maryewskiego leży także w interesie rolnictwa.

Zresztą rząd zapowiedział pomoc swoją na cele organizacyi zbytu, organizacyi zużytkowania produktów mięsnych i t. d.

Ja się do tej rezolucyi przychylam.

Marszałek. Kto przyjmuje rezolucyę p. Maryewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Rezolucya p. Marszałkowicza opiewa jak następuje.

(*czyta*):

„Zważywszy, że Galicya ma dosyć bydła i mięsa z własnej produkcyi, czego dowodem jest, że go nie importuje, ale eksportuje;

Zważywszy, że ceny bydła dostatecznie reguluje konkurencya wewnętrzna i ceny mięsa obniżyć może w ostateczny sposób organizacya handlowa sprzedaży mięsa w miastach.

Sejm uznaje import bitego bydła rumuńskiego do Galicyi za sprzeczny z interesem kraju i zastrzega się przeciwko utworzeniu składnic mięsa rumuńskiego we Lwowie i Krakowie".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamkniętą.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.**

Proponuję odesłanie tej rezolucyi do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem p. sprawozdawcy na odesłanie tej rezolucyi do komisyi gospodarstwa krajowego zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Chciałbym jeszcze postawić jedną rezolucyę, mianowicie: Sejm wyraża opinię, że rozporządzalność rekompensaty od rządu otrzymać się mającej, przysłużać ma Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Jestem wprawdzie osobiście w tem interesowany, jednakowoż wobec tego, że rezolucya ta nie została zgłoszoną ani w rozprawie ogólnej ani w szczegółowej, przeto nie mogę jej podać pod głosowanie.

Może szanowny poseł zechce tę sprawę poruszyć w formie osobnego wniosku, teraz tej sprawy pod obrady wziąć nie mogę.

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś w piątek o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym:

(*Czyta*).

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Marszałkowicza i tow. z projektem ustawy o krajowej Radzie rolniczej

2. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi miasta Krakowa w przedmiocie nadania prawa poboru opłat od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. p.

Sprawozdawca poseł Maiss.

3. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finasów krajowych.

Sprawozdawca poseł Milewski.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

6 Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Paygerta i tow. w sprawie przedłużenia ważności refakcyi spirytusowej.

Sprawozdawca poseł Julian Brunicki.

8. Sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Tertila i tow.

w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Tracza i tow. tudzież o petycyach gmin Pysznica, Dębno, Stryszów, Zembrzyce, Siełesz, Szerzyny i t. d., kilkunastu gmin dekanatu nowotarskiego, członków czytelni w Rudzie różanieckiej i mieszkańców chrześcijańskich miasta Żydaczowa, w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta.

Sprawozdawca poseł St. Henryk Badeni.

10. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

11. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jampolskiego i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Narolu.

Sprawozdawca poseł Tertil.

12. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy Kańczuga o utworzenie Sądu powiatowego.

Sprawozdawca poseł Tertil.

13. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

14. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Stefczyka i tow. w sprawie akcyi zmierzającej do założenia w kraju znaczniejszej ilości niższych zakładów i urządzeń nauki rolnictwa.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

15. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych

Sprawozdawca poseł Cielecki.

16. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy m. Skały w pow. borszczowskim do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 r. Dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Halban.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarzy budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na rok 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i płac służbowych.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

18. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O Bujwida w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

19. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy Kolbuszowy w sprawie nadwyżki subwencyi przyznanej jej przez Sejm na spłatę procentów od pożyczki zaciągniętej na wsparcia dla pogorzelców.

Sprawozdawca poseł Górski.

20. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie założenia krajowego zakładu podrzutków we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

21. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich.

Sprawozdawca poseł Krynicki.

22. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III za czas od 1. czerwca 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

23. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Sanniki i Mistyce z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni a przydzielenie tychże do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mościskach.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

24. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy Sapohów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Miel-

nicy, a przyłączenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Borszczowie.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

25. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenie ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

26. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich w Zaborzu i Wulce mazowieckiej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie, a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

27. Sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od początku r. 1907 do połowy roku 1909.

Sprawozdawca poseł Sala.

28. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Tymoteusza Starucha w sprawie odszkodowania gmin za czynności poruczonego zakresu działania i przedsięwzięcie środków, aby funkcye te poza ustawowy zakres nie były rozszerzane.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

29. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilźnie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

30. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

31. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem nowel do §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. ust. kraj. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

32. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach kilkunastu Wydziałów powiatowych co do spowodowania zmiany przepisów ustawy wojskowej w kierunku rozszerzenia prawa reklamacyi, względnie urlopowania od czynnej służby wojskowej.

Sprawozdawca poseł Wrześniowski.

33. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jedynaka i tow. o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskiem powiatu ropczyckiego.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

34. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Sodomory i tow, w sprawie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Horożance powiatu podhajeckiego.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem w piątek dnia 15. października, 1909. o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. po północy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

55. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 15. października 1909.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Tertila na poparcie petycyi l. s. 5182.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie utworzenia c. k. Sądu obwodowego w Nisku, w powiecie niżańskim.

Wniosek p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie ustaw normujących handel nasionami, nawozami sztucznymi i paszami skoncentrowanemi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Merunowicza i tow. w sprawie koncesyi na targi w gminie Zamarstynów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie nieustawowego zawieszenia czytelni »Proświty« w Hinkorcach pow. Zaleszczyki.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie nieustawowego urzędowania wójta Mikołaja Kozaka w Dołhomościskach powiat Mościska.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie obsady kierownictwa w 6 kl. szkole żeńskiej w Dolinie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w przedmiocie prestacyj na budowę szkoły w Niemirowie i Przedmieściu pow. Rawa ruska.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Ma'-ucha i tow. w sprawie funduszów złożonych przez mieszkańców powiatu rawskiego w Wydziale pow. na budowę ruskiego gimnazyum w Rawie ruskiej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie nieprawnego zaprowadzenia polskiego języka wykładowego w szkole ludowej w Nador żniowie.

Interpelacya do Wydziału kraj. p. Kurowca i tow. w sprawie pobierania lichwiarskich odsetek przez Kasę pow. w Dolinie.

Wniosek nagły p. Senyka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców wsi Gmuchów pow. Żydaczów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieustawowego urzędowania wójta Prystaja naczelnika gminy w Ropczycach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie zaniechania regulacyi Świcy w gminie Sulatycze.

Urlopy pp.: Adolfa Brunickiego i Skarbka.

Pierwsze czytanie wniosku p. Marszałkowicza i tow. z projektem ustawy o krajowej Radzie rolniczej. Uzasadnienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi miasta Krakowa w przedmiocie nadania prawa poboru opłat od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. p. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie. Głosy pp. Oleśnickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października r. 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego. Głosy pp.: Jahla, Lewickiego, Krzeczunowicza i Pinińskiego.

Przerwa posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych i nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego. Głosy pp.: St. H. Badeniego, Stojałowskiego, Głąbińskiego. Zamknięcie rozprawy ogólnej, wybór mowców generalnych. Głosy pp.: Oleśnickiego, jako mowcy generalnego »przeciw«; p. Kozłowskiego, jako mowcy generalnego »za« i p. sprawozdawcy Starzyńskiego.

Wniosek nagły p. Czartoryskiego i tow. w sprawie pomocy dla pogorzelców gminy Piskorowice Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Dumki i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Romanówka powiatu tarnopolskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Dubie, powiatu brodzkiego. Uzasadnienie w zastępstwie wnioskodawcy przez p. Makucha i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Skarbka i tow. w sprawie udzielenia wydatniej zapomogi dla pogorzelców gminy Tatarynów. Uzasadnienie w zastępstwie wnioskodawcy przez p. Tertila i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p Senyka i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom wsi Smuchów pow. Żydaczów. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 30 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu. Namiestnik JE. dr. **Bobrzyński** i c. k. radca dworu Jan **Czeżowski**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 136.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 53 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 54 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. Stanisław Henryk hr. Badeni (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 15. października 1909*):

3808. L.s. 5150. Towarzystwo Ruskich niewiast, Stanisławów p. p. Winniczuka o zapomogę dla bursy — do Wydziału krajowego.

3809. L. s. 5151. Komitet cerkiewny w Ternoszynie p. p. Kołpaczkiewicza o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3810. L. s. 5152. Kordik Józef, kierownik szkoły kucharskiej Lwów p. p. Sękowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3811. L. s. 5153. Pogorzelcy gminy Romanówka p. p. J. Korytowskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3814. L. s. 5154. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Buczacz p. p. Stanisława Henryka Badeniego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3813. L. s. 5155. Gutkowski Kłym, ukończony student politechniki Lwów p. p. Oleśnickiego o subwencyę na badanie pieczary w Krzywczu — do Wydziału krajowego.

3814. L. s. 5156. Stowarzyszenie „Przyjaźń“ Tarnopol p. p. Michałowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3815. L. s. 5157. Towarzystwo im. Kaczkowskiego Żółkiew p. p. Korola o subwencyę na bursę — do Wydziału krajowego.

3816. L. s. 5158. Ruskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Stanisławów p. p. Oleśnickiego o subwencyę na budowę domu — do Wydziału krajowego.

3817. L. s. 5159. Pogorzelcy wsi Plenikowa p. p. Głąbińskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3818. L. s. 5160. Towarzystwo „Koło architektów polskich“ Lwów p. p. Pinińskiego o subwencyę — do Wydziału kkajowego.

3819. L. s. 5161. Krajowy Związek gospodarsko-mleczarski Stryj p. p. Oleśnickiego o subwencyę na aparat chłodzący — do Wydziału krajowego.

3820. L. s. 5162. Galicyjskie Towarzystwo muzyczne Lwów p p. A. Lubomirskiego o podwyższenie subwencyi — do Wydziału krajowego.

3821. L s. 5163. Grodzka Anna, nauczycielka Sielec p. p. Wasunga o policzenie lat służby, — do komisyi szkolnej.

3822. L. s. 5164. Biliński Jan, emerytowany nauczyciel Posochacz p. t. p. o pięciolecia — do komisyi szkolnej.

3823. L. s. 5165. Polskie Towarzystwo pedagogiczne Lwów p. t. p. z memoryałem w sprawie szkolnictwa ludowego — do komisyi szolnej.

3824. L. s. 5166. Krupa Jan, emerytowany nauczyciel N. Targ p. p. Bednarskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

3825. L. s. 5167. Rada szkolna miasta Nadwórna p. p. St H. Badeniego w sprawie konkurencyi na budynek szkolny — do komisyi szkolnej.

3826. L. s. 5168 Gmina Niedomice i Ilkowiec p. p. Witosa w sprawie usunięcia młyna z rzeki Dunajec — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3827. L. s. 5169. Gmina Gdów p. t. p. w sprawie usunięcia młyna z rzekl Dunajec — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3828. L. s. 5170. Gminy i obszary dworskie powiatu Dobromil p. p. Władysława Czaykowskiego w sprawie regulacyi rzeki Wiaru — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3829. L s. 5171. Gmina Wyżne i okoliczne powiatu Strzyżów p. p. Wasunga o wybudowanie drogi — do komisyi drogowej

3830. L. s. 5172. Gmina Bukaczowce i okoliczne powiatu Rohatyn p. t. p. o utworzenie posady lekarza okręgowego w Bukaczowcach — do komisyi sanitarnej.

3831 L. s. 5173. Gmina miasta Sędziszowa p. p. Dolińskiego o przyznanie prawa poboru opłat gminnich od piwa etc. — do komisyi administracyjnej.

3832. L. s. 5174. Gmina Tyrawa wołoska Rakowa i okoliczne p. p. Wrześniowskiego o kreowanie Sądu powiatowego w Tyrawie Wołoskiej — do komisyi prawniczej.

3833. L. s. 5175. Wydział powiatowy Żywiec p. p. Szweda w sprawie uwalniania zakładów przemysłowych od dodatków do podatków — do komisyi przemysłowej.

3834. L. s. 5176. Gmina miasta Grzymałowa i okoliczne p. p. Pinińskiego o budowę kolei Grzymałów-Chorostków — do komisyi kolejowej.

3835. L. s. 5177. Zjazd konduktorów drogowych Lwów p. p. Głąbińskiego z memoryałem w sprawie reorganizacyi konduktorów drogowych — do komisyi drogowej.

3836. L. s. 5178. P. u. którem exhibuje się petycye w sprawie polepszenia bytu diaków i organistów wniesione p. p. Kiweluka a to diaka: Maluka Mateusza z Worwuliniec, Majuka Jana z Suchodołu, Kusznicza Józefa

z Berdykowiec, Gojmana Michała z Zaleszczyk, Striżyka Piotra z Markowic, Musija Pawła z Wariaża, Bałka Teodora z Parchacza, Polecha Baryla z Horodyszcza, Myłyka Zacharyasza z Kormina, Fedyna Stefana z Zabcza, Semeniuka Jana z Leszczutowic, Bodyna Aleksandra z Poturzycy, Bachniuka Teodora z Hilcza, Mazurka Platona z Tudorkowiec, Chomy Pawła z Horodyszcza, Semenyszyna Jana z Waniowa, Mozaka Pawła z Kopyczyniec, Stasiuka Pawła z Zaleszczyk, Maluka Mateusza z Worwuliniec, Wróblewskiego Sufrana z Korolówki, Guralczuka Michała z Krzywego, Wilczyńskiego Aleksandra ze Skałatu, i organisty Macelucha Macieja ze Skałatu — do komisyi administracyjnej.

3837. L. s. 5179. P. u. którem exhibuje się petycye w sprawie polepszenia bytu diaków i organistów, wniesione p. p. Senyka a to petycya diaka: Cymbałka Jana z Pozdiacza, Redka Pawła z Wariaża, Rudeckiego Michała z Wróblaczyna, Sawki Eliasza z Lubaczowa, Bewszyka Mikołaja z Baszni, Hawryluka Pawła z Wojsławic, Harasymczyka Józefa z Skomoroch, Ostapczuka Maksyma z Pozdzimierza, Kruka Kondrata z Wołowina, Antoniuka Teodora z Switaziowa, Spolitakiewicza Byzyla z Chorobrowa, Hnatiuka Aleksandra z Uhrynowa, Dudy Iwana z Dołiniowa, Krawczuka Pawła z Dobroczyna, Sagańskiego Maksyma z Ulwówka, Kiczuna Andrzeja z Głuchowa, Hoja Jana z Rożdżałowa, Sajkiewicza Grzegorza z Radwaniec, Klowańca Kornela z Horbkowa, Terecka Michalina z Sielca, Kicha Marka z Krystynopola, Denysinka Jana z Zobkowa, Kozickiego Michała z Waniowa, Socha Eliasza z Dytrza, Jackowa Hawryły z Juszkowic, Szostaczka Piotra z Wróblik, Skoplaka Adama z Kamionki strumiłowej i Sałyhy Jakóba z Korczyna — do komisyi administracyjnej.

3838. L. s. 5182. Redakcya „Dźwigni“ (czasopismo przewysłowe) Lwów p. p. Tertila o utworzenie Rady przemysłowej — do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Tertil.

P. **Tertil.** Wysoki Sejmie!

Petycya ta wpłynęła z inicyatywy czasopisma poświęconego sprawom przemysłu w szczególności rękodzielniczego, z inicyatywy wydawnictwa „Dźwigni“, które od szeregu lat we Lwowie nie zrażone niepowodzeniem i wzruszaniem ramion ze strony społeczeństwa pracuje na tem polu.

Petycyę tę wnosi wraz z redakcyą „Dźwigni“ stu z górą rękodzielników, ośm stowarzyszeń przemysłowych i jeden związek powiatowy stowarzyszeń przemysłowych. Upraszają w niej o to, ażeby Wysoki Sejm zechciał się zająć opieką dla stanu rękodzielników i w szczególności wymienia jako środek do tego celu założenie przy Wydziale krajowym względnie przy komisyi przemysłowej organu osobnego jako Rady rękodzielniczo-przemysłowej.

Nie wchodzę na razie w meritum, bo przy popieraniu petycyi byłoby to trudnem. Zabrałem głos, ażeby przypomnieć tu potrzeby stanu rękodzielniczego, który nie chciałby już dłużej być kopciuszkiem w społeczeństwie. Pragnę zwrócić szczególnie uwagę na to, że już w poprzednim sejmie p. Głąbiński poruszył sprawę utworzenia w tym celu osobnego patronatu, że w tej sesyi roku poprzedniego poruszono sprawę stworzenia osobnych instytucyi finansowych na sposób spółek Rajffejsenowskich.

Można się spierać o to, czy te środki są właśnie do celu prowadzące, czy są już ostatnim wyrazem tego co należy zastosować, jest jednak faktem, że opieka kraju, że zainteresowanie się niedomaganiem rękodzieł naszych jest w Sejmie uznane jako potrzebne. I w tej mierze śmiem powołać się jeszcze na jeden wniosek, zdaje mi się p. Skołyszewskiego, który w czasie, gdy Sejm uchwalił ankietę dla zbadania przyczyn zubożenia ludności żydowskiej w kraju, podniósł również żądanie i z tem się w Sejmie utrzymał, tj, o zbadanie niedomagań naszego stanu rękodzielniczego po miastach.

Jeżeli ja dla poparcia petycyi zabrałem głos, to uczyniłem jedynie w tym celu, ażeby pod adresem Wydziału krajowego skierować gorąco prośbę i na tem wnet skończę moje słowa, przytaczając ze sprawozdania Departamentu II. ustęp, w którym jest powiedziane, że dla uczynienia zadość tej woli Sejmu, komisya przemysłowa nad tą sprawą już

gruntownie radziła, że przygotowuje się kwestyonaryusz. Niewątpliwie ten krok choć jeszcze nieznaczny, ale jest krokiem naprzód i kończę prośbą o łaskawe dalsze zaopiekowanie się tą sprawą.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta dalszy spis petycyi*):

3839. L. s. 5183. Gmina Stadło pp. Myjaka w sprawie kosztów utrzymania za Aleksandra Filipa — do Wydz. krajowego.

3840. L. s. 5184. Wydz. pow. N. Sącz p. t. p. w sprawie funduszu pożyczkowego dla Rady pow. — do kom. administracyjnej.

3841. L. s. 5185. Wiesner Wincenty Rosochaczpp. Cieleckiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3842. L. s. 5186. Kondratowiczówna Emilia, naucz. Hadynkowce, p. t. p. w sprawie nadania jej posady — do komisyi szkolnej.

3843. L. s. 5187. Krajowy Wiec naucz. z r. 1907. Lwów, pp. Leo w sprawie polepszenia bytu nauczycielstwa tymczasowego — do kom. szkolnej.

3844 L. s. 5188. Mieszkańcy gminy Hubicz pp. Głąbińskiego w sprawie reformy wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

3845. L. s. 5189. Dto Oleszowa, pp. Makucha jw. — do komisyi reformy wyborczej.

3846 L s. 5190. Dto. Klebanówki pp. Dumkę jw. — do komisyi reformy wyborczej.

3847. L. s. 5191. Mieszkańcy gminy Uście-ryki pp. Dumkę, jw. — do komisyi reformy wyborczej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie utworzenia c. k. Sądu obwodowego w Nisku w powiecie niżańskim.

Wniosek p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie ustaw normujących handel nasionami, nawozami sztucznymi i paszami skoncentrowanemi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Merunowicza i tow. w sprawie koncesyi na targi w gminie Zamarstynów.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi nezakonnoho zawiszenia dijalnosty czytalni „Proświty“ w Ilynkiwciach pow. Zaliszczyky.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi nezakonnoho urjadowania wijta Nykoły Kozaka w Dowhomostyskach pow. Mostyska.

Interpelacyja do JE. Pana Namistnyka p. Kurowcia i tow. w sprawi prowolikania z obsadoju stałoji uprawy w 6 kl. żinoczij szkoli w Dołyni.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w predmeti prestacyj na budowu szkoły w Nemyrowi i peredmistiu p. Rawa ruska.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi fondiw złożenych hromadianamy rawskoho powita w Wydili powitowim na budowu ruskoji gimnazyji w Rawi ruskij.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi neprawnoho zawedenia polskoji mowy wykładowoji w narodnij szkoli w Nadorożnewi.

Intterpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Kurowcia i tow. w predmeti pobyrania łychwarskych widsotkiw czerez kasu powit. w Dołyni.

Wnesok nahłyj p. Senyka i tow. w sprawi zapomohy dla pohorilciw pow. Żydacziw.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi nezakonnoho urjadowania wijta Prystaja naczalnyka hromady w Ropczyciach.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi zanechania regulacyji Świczi hromady Lutatyczi.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

P. Adolfowi Brunickiemu i p. Skarbkowi udzieliłem urlopu do końca sesyi z powodu słabości.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest: Pierwsze czytanie wniosku p. Marszałkowicza i tow. z projektem ustawy o krajowej Radzie rolniczej. (**Aleg. 611**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Marszałkowicz.

P. **Marszałkowicz.** Wysoki Sejmie!

Wobec tego, że na dzisiejszym porządku dziennym są sprawy niezmiernie ważne, ograniczę się w motywowaniu mego wniosku tylko do bardzo krótkich uwag.

Każde gospodarstwo, które ma pretensyę do normalnego rozwoju, musi przedewszystkiem posiadać plan gospodarczy, musi dalej posiadać pracowników odpowiednio do pracy w tem gospodarstwie przygotowanych, wreszcie posiadać musi i kierownika, któryby tymi pracownikami zarządzić umiał i rozdzielić pomiędzy nich robotę potrafił w ten sposób, ażeby pracujący wzajemnie sobie nie przeszkadzali.

Jeżeli te trzy postulaty są konieczne dla każdego gospodarstwa prywatnego, tem więcej jeszcze musi się położyć nacisk na nie przy gospodarstwie tak skomplikowanem jak krajowe.

W naszym kraju rolniczym jesteśmy w tem ciężkiem położeniu, że takiego jasno wytkniętego planu rozwoju rolniczego kraju do tej pory nie mamy, a ujemną stroną tej rzeczy jest fakt, że podczas gdy jedne gałęzie gospodarstwa rozwijają się normalnie i pomyślnie, inne zapomniane może chwilowo, nie rozwijają się tak, jakbyśmy tego ze względu na dobro kraju naszego pragnęli.

Mamy wprawdzie w naszem gospodarstwie krajowem pracowników na tem polu, mamy cały szereg stowarzyszeń, które działając od lat kilkudziesięciu pewne już zasługi na polu rozwoju rolniczego kraju niewątpliwie położyły, jednakże brak nam też organu, któryby stosował pracę tych stowarzyszeń poszczególnych, któryby stosował tę pracę pomiędzy nich nie w sposób taki, iżby one nie mogły w pracy sobie wzajemnie zawadzać, lub aby nie wkraczały pracując w zakres czynności drugich stowarzyszeń. Wreszcie nie mamy w naszym kraju organu, któryby był uprawnionym do zastępowania na zewnątrz zwłaszcza wobec rządu, bez wyjątku wszystkich interesów rolniczych kraju.

Temu brakowi ma zadość uczynić wniosek postawiony przezemnie i moich przyjaciół, mianowicie wniosek utworzenia krajowej Rady rolniczej, opierający się na istniejących już lub mających powstać instytucyach rolniczych, jak również Rady rolniczej, złożonej z przedstawicieli tak Sejmu jak Rządu, kraju i nauki.

Kładę silny nacisk na to, że przy popieraniu dalszego rozwoju organizacyi jakiejś rolniczej w kraju, pierwszą zasadą, na której oprzeć się musimy, jest wykorzystanie tego, co w tym kraju już było, jednem słowem budowanie na fundamentach tych, jakie w kraju się znajdują, wtedy bowiem tylko można mówić i myśleć o racyonalnym postępie.

Jednem słowem, że przy organizacyi takiej gospodarstw można tylko mówić o ewolucyi, nigdy zaś o rewolucyi.

Czynię nacisk na tę zasadę a czynię z tego powodu, że przed kilku dniami w tej Wys. Izbie postawiono wniosek, w którym wnioskodawca utrzymując, że wogóle nasze istniejące dotychczas w kraju towarzystwa i związki rolnicze są złe, że organizacya ich jest tak złą, że nawet szkoda czasu, ażeby się zajmować poprawianiem ich błędów względnie zorganizowaniem ich na podstawach takich, jakich dzisiejszy rozwój naszej kultury olbrzymiej wymaga, propaguje myśl, ażeby te wszystkie organizacye dzisiejsze wyrzucić wprost na śmietnik, jak nieużyteczne rupiecie, a w ich miejsce postawić nowe organizacye rolnicze, oparte na politycznym podziale kraju naszego, twierdząc, że właśnie ta na politycznym podziale kraju oparta organizacya rolnicza, musi posiadać talizman, który uszczęśliwi naszą ludność rolniczą.

Zastrzegając się jak najmocniej przeciwko tego rodzaju wnioskom, przekreślającym nasz mozolny $^1/_2$-wiekowy rozwój organizacyjny w tym zakresie, kończę, a pod względem formalnym proszę, by Wysoka Izba raczyła wniosek mój przekazać Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi miasta Krakowa w przedmiocie nadania prawa poboru opłat od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. p. (**Aleg. 612**).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Malss** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie stoł. król. miasta Krakowa na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynności publicznej od przedstawień teatralnych, koncertów i wszelkich innych przedstawień i widowisk oraz balów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa uprawnioną jest do poboru opłaty gminnej na cele dobroczynności publicznej od przedstawień teatralnych, koncertów i wszelkich innych przedstawień, widowisk oraz balów.

Art. II.

Opłaty te pobiera się:

1. Od przedstawień teatralnych urządzanych siłami miejscowemi przez zarząd teatrów miejskich, w wysokości 5% od ceny biletów.

2. Od innych przedstawień teatralnych, koncertów, widowisk cyrkowych i t. d., wyścigów, kinematografów, panoram, menażeryi, teatrów rozmaitości, orfeów tak zwanych cafe chantant, cafe concert i t. p. oraz balów w wysokości 10% od ceny biletów lub innej opłaty za wstęp.

3. Nie kosztujące więcej jak 1 K. bilety na przedstawienia teatralne i koncerty nie podlegają opłacie.

4. Od przedstawień i widowisk w tak zwanych cafe chantant, cafe concert, od koncertów kapel damskich, w ogóle od jakichkolwiek publicznych koncertów i widowisk za wstępem bezpłatnym, będzie pobierała gmina miasta Krakowa na cele dobroczynności publicznej ryczałtową opłatę od 1 do 20 K od każdego koncertu, widowiska i t. p., a to w stosunku do frekwencyi publiczności.

Art. III.

Nie podlegają opłacie bilety wydawane członkom stowarzyszeń prawnie istniejących, a urządzających przedstawienia sceniczne, koncerty i bale we własnych lokalach. Również nie podlegają opłacie odczyty i wykłady połączone z demonstracyami lub obrazami świetlnymi, mające na celu szerzenie oświaty.

Art. IV.

Przedsiębiorcy urządzający przedstawienia w art. I. i II. pod 1. i 2. wymienione, obowiązani są pobierać opłaty od biletów bez wynagrodzenia za tę czynność pod kontrolą i wedle przepisów wykonawczych, które Magistrat miasta Krakowa wyda jednocześnie z wprowadzeniem tej ustawy w życie.

Przedsiębiorcy ci odpowiedzialni są za pobieranie i wniesienie tych opłat do kasy miejskiej. Opłaty w art. II. pod 4. wymienione uiszcza i wnosi do kasy miejskiej przedsiębiorca.

Zaległe opłaty ściągać będzie Magistrat w sposób przepisany dla ściągania podatków rządowych.

Art. V.

Przekroczenia niniejszych przepisów, o ile nie podpadają pod postanowienia powszechnej ustawy karnej, karać będzie Magistrat miasta Krakowa grzywną do 200 koron lub w razie nieściągalności aresztem do dni 20.

Art. VI.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie w trzy miesiące po jej ogłoszeniu, a jednocześnie traci moc obowiązującą ustawa z 8. czerwca 1894 Dz. u. kr. Nr. 54.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrom spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt

głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie. (**Aleg. 613**).

Sprawozdawca poseł Loewenstein ma głos.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm, zmieniając Art. IV. uchwały swej z 27. lutego 1899 (Dz. u. kr. Nr. 35.), tudzież z dnia 18. listopada 1902 (Dz. u. kr. Nr. 100) i z dnia 7. listopada 1904 (Dz. u. kr. Nr. 54. z r. 1906) postanawia:

Jak długo trwa gwarancya kraju w Art. I. powyższej uchwały z dnia 27. lutego 1899 (Dz. u. kr. Nr. 35.) określona, nie może stan kapitałów wkładkowych w gal. Kasie Oszczędności we Lwowie ulokowanych przewyższyć sumy stu milionów koron.

Suma ta może być zmienioną tylko na podstawie uchwały Sejmu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Koły pered 15 litamy w naślidok łehkodusznoji i złoczynnoji hospodarky hołyckoji Kasy oszczadnosty, instytucyja ta perworjadna, instytucyja finansowa w kraju i majucza najkrasszi, najpewnijszi usłowia rozwytku, stanuła nad berohom propasty, koły pid płaszczykom pidnesenia promysłu krajewoho, kotrim majże hypnotuczujo diłała na suspilnist, instytucyja ta zipchnuta zistała na finansowi i moralni bezdoroża, todi znajszow sia kraj w położeniu konecznosty, w kotrim musyw prystupyty do sanacyji toji instytucyji gwarantujuczy za neju swojim własnym kredytom. Buła to sytuacyja konecznosty, bo rozchodyło sia o miliony zaangażuwanych kapitaliw, bo rozchodyło sia o wkładky szczadnyczi, kotri buły własnosteju najbidnijszych ludej, najbidnijszych werstw suspilnosty. Z prykrosteju wełykoju, ałe pid naporom konecznosty tohdaszni posły, człony toho Sojmu hołosuwały za gwarancyjeju kraju, szczoby ti widnosyny połahodyty, szczoby z odnoji storony boronyty kredytu toji instytucyji, a z druhoji storony tych dribnych oszczadnostej bidnych ludej, bidnych werstw suspilnosty pered zatratoju.

Odnak toj akt gwarancyji, jakym nasz kraj pryjszow w pomicz tij instytucyji pered 15 litamy, maw fatalni dla kraju naślidky, obowiazok toji gwarancyji wże syłoju konsekwencyji zatiahnuw nasz kraj i Sojm. Chto skazaw „A“ musyt skazaty i „B“ i w naślidok seho z upływom lit dojszło do toho, szczo gwarancyja kraju za kasu oszczadnosty dosiahła wełyczyznu sumu 90 milioniw.

Nyni stoit pered namy nowe żadanie dyrekcyji kasy oszczadnosty, szczoby tuju gwarancyju o 30 milioniw pidwysszyty, a sprawozdanie komisyji banko-

woji redukuje te żadanie do wysokosty 10 milioniw tak, szczo gwarancyja kraju obnymałaby 100 milioniw koron. Jak ne bud' żadanie dyrekcyji kasy oszczadnosty czerez komisyju bankowu wże znaczne zredukowane zistało, to odnak i nad tym wneseniem komisyi bankowoji, kotre zasadnyczo traktuwane, zasłuhuje a tymsamym, szczo znow pidnosyt gwarancyju kraju, na bilszyj rozwid i uważaju, szczo musymo sia nad tim z naszoho stanowyszcza a tak samo zi stanowyszcza zahalnych interesiw kraju zastanowyty.

Tu musymo peredowsim zaznaczyty szczo sytuacyja, w kotrij staje Sojm pered tuju sprawu, nyni je widminna od toji sytuacyji, kotra spryczynyła i prynewołyła majże Sojm do perszoji gwarancyji. Todi buw stan konecznosty, chodyło o sanacyju, o ratunok ne łysz toji instytucyji, ale chodyło o ratunok bidnych ludej w szyrokych werstwach suspilnosty zaangażuwanych swojimy wkładkamy szczadnyczymy, a kraj musyw ich ratuwaty. Nyni je sytuacja inaksza, o sanacyju sia ne rozchodyt, ani o ratunok tych bidnych ludej, łysz rozchodyt sia o możnist dalszoho rozwytku, nyni rozchodyt sia o se, szczoby ne daty interesam kasy oszczadnosty dijty do pownoho zastoju. I to je zowsim insza toczka wychodu i pohlad suprotyw seho.

Odnak my stoimo tam, de musymo naszym kredytom ratuwaty bidnu ludnist inaksze, nyż tan, de my majemo dostarczyty żereło, sokiw dla pidnesenia interesiw instytucyji, chotiajby takoji instytucyji, jak je kasa oszczadnosty. Jesły persze żadanie buło oprawdane, to należałoby sia nad druhym zastanowyty i postawyty sobi pytanie, czy w zahali ta instytucyja na se zasłuhuje, i czy w zahali insza instytucyja ne mohłaby pryjty z takim samym prawom i żadaty gwarancyji, szczoby mohła sia lipsze rozwywaty, jak dosy?

I my na se pytanie z naszoho stanowyszcza musymo daty widpowid negatywnu. My znajemo duże dobre, szczo hospodarka nyniszna kasy oszczadnosty je bez zakydu i nichto z nas ne pidnese zakydu protyw osobam, kotri nyni na czeli kasy ozzczadnosty stojat, my znajemo duże dobre, szczo to sut ludy, kotrim majetok powiryty można i kotri majetkom sym piśla swojich sył i wsichstoronno czestno administrujut. Odnak za tymy ludmy tiahne sia bez ich wyny wełykyj budżetowyj, hrich w administracyji majetkom. Toj hrich my wydymo w zamkneniu rachunkiw Kasy oszczadnosty, kotre zistało predłożene Wydiłowy krajewomu, a imenno w pozycyji interesiw likwidacyjnych. W rachunkach wynosiat ony 10,294.181 K. To je pozycyja matematyczna, odnak wełykie zachodyt pytanie, jakoju wartist predstawlajut w dijsnosty i czy i koły, pid jakymy usłowiamy i z jakymy stratamy może sia tuju sumu uważaty za polikwiduwanu, jako płynnu.

Jesły sia pryhlanymo błyssze tij pozycyji, kotra aktywa bilansu maje peredstawlaty, to sposteriżemo, szczo ta pozycyja je nadzwyczajno sumniwa, to je pozycyja interesiw naftowych, pidpryjemstw naftowych, kotri, jak samo sprawozdanie dokazuje, nyni pid zhladom dochodiw upały duże znaczno. A chto znaje, jaki widnosyny nyni w świti naftowym panujut, jak spała cina tereniw naftowych, jak nysko spadaje produkcyja pid zhladom ciny i wartosty, by razom z namy bude podilaty obawu, o skilko ta pozycyja dijsno, jako aktywna i płynna uważana buty może. Samo sprawozdanie pidnosyt tut, szczo znane je zahalno położenie promysłu naftowoho. Ne wydżu na żal, szczoby prodaż tych tereniw mohła nastupyty w takyj buducznosty, kotra w zahali dast sia prewedyty. A suprotyw seho, szczo samo sprawozdanie se tak otwerto i lojalno konstatuje i my nyni ne możemo toji pozycyji uważaty za aktywnu.

Ałe szczo bilsze. Pidprzyjemstwa naftowi, kotri musyt kasa oszczadnosty derżaty, bo ne ma widpowidnoho kupcia, możut potiahnuty za soboju nadzwyczajni wydatky i straty. Wydyłyśmo w świti naftowym bohato kapitalistiw i pidpryjemciw prywatnych i organizacyj promysłowo-naftowych na duże dobrych terenach dijszły do ruiny zahonywszy sia w produkcyju, kotra wymahała wełykych żertw, a w kińcy doprowadyła jich do kompletnoji ruiny i bankructwa zadla toho, szczo Kasa bude znajdowała sia w prymusowym położeniu. Ona bude musiła wsi interesa dalsze prowadyty, a chto nam zaruczyt, do jakych rezultatiw taja hospodarka dowede w buducznosty. koły pryjdut usłiwia czym raz hirszi, koły interes naftowyj ne bude sia rentowaw a bude wymahaty czym raz bilszych wkładiw.

Żadnyj interes ne stoit tak pid wpływom konjunktury, jak interes naftowyj, a szczo je konjunktura — to pokłykuju sia na interpretacyju, jaku nam daw peredwczera pid tym zhladom p. Stojałowskyj.

Tak otże stan interesiw, bilansiw, aktywiw nepewnyj, kotryj może zahrozyty egzystencyju ynszych aktywiw, każe sia zastanowyty, czy możemo dalsze pidnosyty gwarancyju kraju? Hde jak hde, ałe tut własne baczymo, jak ostorożnym musyt buty kraj i Sojm, jesły maje angażowaty fondy krajewi na nepewni predpryjemstwa promysłowi, na kreowanie nowych hałuzi promysłu, chotiajby ne znaty pid jakoju patryjotycznoju firmoju i w sposib hałasływyj, uarkotyzujuczyj, reklamowanyj. Jak toho roda spekulacyji, drapujuczy sebe w togu patryjotyzmu, sut nezdorowi i ryzykowni, pouczaje własne fakt, szczo taka spekulacyja doprowadyła perszu w kraju instytucyju finansowu do ruiny i spowoduwała taku skandalicznu istoryju w finansowym rozwytku kraju.

A jeszcze cdna ricz, na kotru należyt zwernuty uwahu. Tut rozchodyt sia o kredyt kraju. Nam ne może buty obojatne z ohladu na buducznist' kraju, na jeho finansy, na buduczi predpryjemstwa, czy majemo kredyt kraju o dalszych 10,000.000 bilsze obtiażaty, czy ni. Suma 100 milioniw obtiażenia kraju z tytułu gwarancyji je duże poważna — a koły nyni ne ma żadnoji konecznosty — to ne wydżu żadnoji pryczyny pidwysszania gwarancyi i dlatoho zajawlaju, szczo ja i towaryszi moji budemo hołosuwaty protyw wneseniu komisyji.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta — głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Löwenstein.** Wobec krytycznych uwag, które padły z ust prezesa klubu rusko-ukraińskiego o proponowanych wnioskach komisyi — muszę w kilku chociażby słowach przedstawić faktyczny stan rzeczy.

O co idzie? O to, ażeby gwarancyę kraju dla wkładek galic. Kasy oszczędności podwyższyć do kwoty 100 milionów koron, dla tego, że okazała się potrzeba, z ruchu Kasy wynikająca, umożliwienia jej przyjmowania dalszych wkładek. Szanowny mowca obawia się, czy dla skarbu krajowego nie wyniknie stąd szkoda. Otóż, jeżeli mamy zadecydować, czy Sejm ma się zgodzić na proszone podwyższenie gwarancyi, to należy rozpatrzyć dwie kwestye i po pierwsze, czy podwyższenie jest potrzebne dla Kasy oszczędności, a powtóre, czy narazi w czemkolwiek skarb krajowy?

Pierwszą kwestyę rozstrzygnąć łatwo. Kasa oszczędności, według postanowień statutu, może przyjmować wkładki tylko w granicach gwarancyi kraju i nie wolno jej przyjąć ani na jedną koronę wkładki skoro gwarancya kraju jest wyczerpana. Otóż okazuje się, że już z końcem lipca b. r. stan wkładek był tak wielki, że tylko o kwotę około 800.000 K był oddalony od granic gwarancyi kraju i jeżeliby gwarancya była blizką wyczerpania, to wynikłaby stąd następująca dla zarządu kasy sytuacya.

Z jednej strony obniżyłby się stan wkładek wskutek normalnego codziennego podejmowania pewnych kwot wkładkowych; z drugiej strony wzrastałby automatycznie stan wkładek przez codzienny przyrost procentu. Zarząd kasy nigdy nie mógłby mieć pewności, czy w danej chwili nie przekroczył już granic poręki krajowej i musiałby idąc za przepisem statutu zaniechać w zupełności przyjmowania wkładek. Otóż apeluję już nie do fachowych wiadomości, ale do zdrowego naturalnego rozsądku i pytam się, czy może racyonalnie istnieć Kasa oszczędności nie przyjmująca wkładek oszczędności? Czy nie znaczyłoby to raczej, że taka Kasa straciła racyę bytu? Kasa oszczędności musiałaby więc, chcąc dalej funkcyonować, uciec się do takiego środka, który umożliwiłby jej dalsze przyjmowanie wkładek, t. j. musiałaby się starać o obniżenie stanu wkładek, a jedynym środkiem ku temu jest obniżenie procentu. Jest to środek często stosowany — ale jaki byłby efekt tego w dzisiejszych stosunkach? Dziś listy kredytowe stoją 94 za sto a $4^1/_2$ procentowe niżej pari; czteroprocentowe dają tedy posiadoczowi szansę losowania 6 koron przy każdej setce, zaś $4^1/_2$ procentowe o pół procentu rocznie więcej od wkładek Kasy oszczędności. Możność konjunktury ze strony Kas oszczędności tylko na tem polega, że jest u publiczności pewne zamiłowanie do tego typu lokacyi, że książeczka Kasy oszczędności ma w pewnych sferach społeczeństwa specyelne wzięcie. Ale ta sympatya ma swoje granice. Jeśli wkładkujący ma się zrzec szans wylosowania, a na domiar jeszcze dostać mniejszy

procent, to zastanowi się ostatecznie nad tem, czy takie gospodarstwo finansowe jest korzystne, wycofa wkładkę i Kasa oszczędności traci kapitał obrotowy. Obniżenie stopy procentowej byłoby więc sztucznem obniżeniem kapitału obrotowego, który daje zysk, a że to nie jest rozsądną polityką finansową — o tem chyba nie ma dwóch zdań.

Ale jest jeszcze kwestya druga: czy można obawiać się dla kraju szkodliwych następstw z podwyższenia gwarancyi. W tym względzie zwrócę uwagę szan. posła, że nie sama wysokość gwarancyi decyduje o wysokości ryzyka. Ryzyko poręki znajduje wyraz w kwocie, której zapłata grozi ręczycielowi, ryzyko to jest zawisłem od stanu aktywów dłużnika i od sposobu prowadzenia jego interesów.

Otóż co do prowadzenia interesów galic. Kasy oszczędności z wdzięcznością podkreślam, że p. Oleśnicki z uznaniem podniósł przezorność i dzielność dzisiejszego zarządu, a illustracyą tego słusznego zapatrywania p. Oleśnickiego jest fakt, że pod dzisiejszym zarządem nie posiada galicyjska Kasa Oszczędności żadnej przymusowej nieruchomości, że portfel jest dobry, środki ruchome — słowem, że Kasa należy do instytucyj wzorowo prowadzonych.

W sumie aktywów jest jedna pozycya, którą p. Oleśnicki słusznie krytykował, t. j. pozycya interesów będących w likwidacyi. Jest to jednak pozycya nie dzisiejsza, ale z przed lat 15 Idzie o to, jaką ona jest dzisiaj i czy słusznie ma p. Oleśnicki, jeżeli twierdzi, że mieści ona niebezpieczeństwo na przyszłość? Tak byłoby, gdyby Kasa oszczędności była w przymusowem położeniu odgrywania roli przemysłowca naftowego, bo wówczas niewiadomo — jak to słusznie powiedział szanowny mowca — jakieby stąd straty jeszcze wyniknąć mogły. Ale wszak Kasa oszczędności zastosowała się do woli Sejmu, który kilkakrotnie jej polecił, ażeby pozbyła się prowadzenia interesów przemysłowych i w ten sposób przynajmniej zatamowała dalszy upływ krwi.

I dziś Kasa oszczędności rzeczywiście żadnego przedsiębiorstwa więcej nie prowadzi, wydzierżawiła wszystkie, nie ma żadnego ryzyka, a ma stałą rubrykę dochodów z dzierżawy, z więc niema niebezpieczeństwa, o którem mówił Szan. p. Oleśnicki.

A ten fakt znajduje wyraz w cyfrach bilansu Kasy. Bo podczas kiedy przed kilku laty najwyższa kwota interesów w likwidacyi wynosiła $11^1/_2$ milionów kor., to dziś wynosi tylko coś ponad 10 milionów, tak że około 1,200.000 już umorzono z normalnych corocznych dochodów.

To jest bardzo pomyślny stan rzeczy i tego pomyślnego rozwoju przerywać nam nie wolno, a przerwalibyśmy go, gdybyśmy odmówili podwyższenia gwarancyi, gdybyśmy uniemożliwili akwizacyę nowych kapitałów obrotowych i zmusili Kasę do obniżenia kapitałów dzisiaj tam lokowanych.

I w tej chwili kończąc, zwracam uwagę szan. posła, że argument przezeń przeciw podwyższeniu gwarancyi przytoczony właśnie jest argumentem za uchwaleniem podwyższenia poręki krajowej. Szan. poseł powiada, że na sanacyę mogliśmy ryzykować, ale na rozwój Kasy oszczędności podwyższać gwarancyę — nie widzi potrzeby. Otóż jeżeli istotnie pragniemy sanacyi, to powinniśmy właśnie zezwolić na dalszy rozwój, bo tylko w rozwoju Kasy oszczędności leży prawdziwa jej sanacya.

(Brawa i oklaski).

Upraszam o przyjęcie wniosków komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Wnoszę o przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

W myśl życzenia, wyrażonego na posiedzeniu z dnia 13. października 1909 przez jednego z szan. posłów i zgody Izby, zamierzam punkt 4 i 5 porządku dziennego wziąć do łącznego traktowania w rozprawie ogólnej, po której zamknięciu udzielę głosu jednemu i drugiemu sprawozdawcy.

Następuje zatem sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych (**Al. 614**) i sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego. (**Al. 615**).

Sprawozdawca p. **Milewski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm, zastrzegając się przeciw opieraniu całej akcyi, zmierzającej do sanacyi finansów państwowych i krajowych, prawie wyłącznie na podwyższeniu podatku od wódki, domaga się, aby cała podwyżka podatku od wódki była przeznaczona jak w roku 1901, dla skarbów krajowych.

II. Sejm wzywa Rząd, ażeby bez względu na to, w jakich rozmiarach obecnie przeprowadzoną będzie zamierzona państwowa reforma skarbowa, zapewnił w jaknajkrótszym czasie możność sanacyi finansów krajowych, przeznaczając dla akcyi na ten cel na pierwszy rok fundusze przynajmniej w tej wysokości, w jakiej były przyznane w ostatnim projekcie rządowym z d. 28. kwietnia 1909, oraz zapewniając dalszy ich wzrost.

Marszałek. Głos ma Sprawozdawca p. Starzyński.

Sprawozdawca p. **Starzyński**. Prostuję omyłkę druku w art. I. ustawy ostatnia cyfra zamiast „1808“, ma być „1908“ (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Starzyński** (*czyta*)

Wysoki Sajm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Dz. ust. państwa Nr. 220, od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Moc obowiązującą ustawy z dnia 24. czerwca 1898 (Dz. ust. kraj. Nr. 75) o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego wprowadzonego ustawą państwową z 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego, przedłuża się niniejszem do końca roku 1917 pod tym warunkiem, że do tego czasu

1) opusty podatków realnych po myśli art. V. do XII. ustawy z dnia 25. października 1896 (Dz. u. p. Nr. 220) będą nieprzerwanie trwały lub też zostaną zastąpione definitywnem ustaleniem wymiaru podatków realnych po myśli art. XII. powołanej ustawy, i że

2) przysługujące funduszowi krajowemu w myśl art. V. do XII. ustawy z dnia 25. października 1896 (Dz. u. p. Nr. 220). przekazanie będzie trwało lub też będzie zastąpionem innego rodzaju dodatkami rocznymi z funduszów państwowych, których wysokość nie może być mniejszą od przekazania z r. 1908,

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną nad obydwoma sprawozdaniami łącznie. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Jahl.

P. **Jahl.** Wysoki Sejmie!

Po dwudniowej, wytężającej — miejscami gorącej a nawet nieraz i namiętnej dyskusyi nad jedną ważną sprawą — kasa oszczędności nie wzbudziła widocznie większego zainteresowania — przystępujemy do dyskusyi nad drugą sprawą niemniej ważną a może nawet jeszcze ważniejszą, bo dotyczącą już nie interesów jednej warstwy, ale interesów całego kraju, całej jego ludności i wszystkich warstw jego.

Sprawą tą jest sanacya naszych finansów krajowych.

Rzecz tę podnosi Wydział krajowy już od całego szeregu lat corocznie w dorocznem swojem sprawozdaniu budżetowem i zwraca też uwagę tej Wysokiej Izby na potrzebę i konieczność uregulowania naszych finansów krajowych, zasilenia naszego budżetu nowemi źródłami wprowadzenia go na normalne tory i zapewnienia mu prawidłowego i racyonalnego rozwoju.

Niezależnie od tego już z mocy swego obowiązku jako włodarza skarbu krajowego czyni Wydział krajowy już od lat kilku usiłowania i ustawiczne starania u centralnego rządu, ażeby skoro ten rząd — nie wchodzę w to czy słusznie czy niesłusznie, czy na podstawie ustawy, czy wbrew jej — zagarnął prawie całe ustawodawstwo podatkowe dla siebie, a nas pozostawił tylko przy prawie nakładania dodatków — aby ten rząd obecnie w znaczniejszej niż dotąd mierze przyczyniał się do naszego skarbu krajowego a względnie aby nam nowe otworzył źródła dochodowe.

W staraniach tych naszych nie byliśmy zresztą odosobnieni, bo i wszystkie inne kraje znajdują się w podobnem jak my — jeżeli nie gorszem położeniu. To też Wydziały krajowe wszystkich krajów przedsiębrały wspólnie z nami starania i nieraz w tym celu wspólne odbywaliśmy konferencye.

Następstwem tych konferencyi było, iż rząd w marcu ubiegłego roku zwołał do Wiednia ankietę złożoną ze znawców skarbowości i reprezentantów Wydziałów krajowych.

Nie będę tu przed Panami roztaczał obrazu dyskusyi, jaka się odbyła na tej ankiecie, nie będę omawiał pojedynczych stawianych tam wniosków, pozwolę sobie jednak przypomnieć, że reprezentanci nasi już z miejsca samego na tej konferencyi zaznaczyli, że skoro już sam rząd centralny bierze sanacyę finansów krajowych w swoje ręce, to niechaj ten rząd przedewszystkiem te kraje zwolni od tych ciężarów, które najzupełniej niesłusznie na kraje przerzucił.

Są to ciężary połączone z kwaterunkiem wojska i żandarmeryi. tępieniem epidemii, szczepieniem ospy, budową klinik i tyle innych, które do zakresu obowiązków rządu należą a które w naszym budżecie cyfrę przeszło 1 miliona stanowią.

Następnie wychodząc z założenia, że niedość jest żądać od rządu, aby się przyczyniał większą niż dotąd kwotą z skarbu centralnego, ale trzeba mu z drugiej strony wskazać źródła, z których ma to nastąpić; jako takie źródło bardzo wydatne dla sanacyi finansów krajowych (trzeba bowiem zwrócić uwagę, że wówczas tylko o sanacyi finansów krajowych była mowa i nie myślano wtedy, że rząd przy tej sposobności i o sobie będzie pamiętał) wskazaliśmy przedewszystkiem dziedzinę podatków konsumcyjnych. Odnośnie zaś do naszego kraju zaznaczyliśmy, że możnaby bez znaczniejszej szkody dla produkcyi podnieść podatek od wódki, jednak nie wyżej jak 30 groszy od 1 stopnia hektolitrowego, jednakże pod tym tylko warunkiem i z tem zastrzeżeniem, że cały stąd wynikający dochód według klucza konsumcyjnego pomiędzy kraje rozdzielanym będzie.

Ponieważ jednak to jedno źródło by nie wystarczyło, wskazaliśmy zarazem na drugie to jest tytoń, który jako przedmiot produkcyi par excellence zbytkowy możnaby podnieść bez obawy o spadek konsumcyi o jakie 15% — 20% jego dzisiejszej ceny sprzedażnej i w ten sposób uzyskany dochód również wedle klucza konsumcyjnego przekazać krajom.

W ten sposób wskazaliśmy nietylko źródła, z którychby zaczerpnąć można, ale także i sposób, w jakichby należało dochód z tych źródeł wprost między kraje rozdzielić, bo wychodziliśmy z tego zapatrywania, że tylko konsumcya jest tym probierzem, według którego można dokładnie ocenić w jakiej mierze pojedyńcze kraje przyczyniają się w podatku konsumcyjnym do dochodu skarbu państwowego a nawzajem ta konsumcya jest najlepszym kontrolorem, tego czy i ile kraje pojedyńcze napowrót otrzymują ze skarbu państwa z tego dochodu państwowego, do którego konsumcyą swą się przyczyniają.

Przy zastosowaniu więc klucza konsumcyi odbierają kraje tylko to, na co same się złożyły—co sobie same niejako zapracowały—wykluczoną jest więc wszelka obawa, ażeby jeden kraj mógł się wzbogacić kosztem drugiego. Zajęliśmy zatem już wówczas to stanowisko, jakie tak trafnie określił JE p. Marszałek przy otwarciu tej sesyi sejmowej, a mianowicie „że my swego nie damy, cudzego nie chcemy, lecz własnymi środkami sami sobie pomożemy“.

Niestety inne kraje (a było ich 13) poszły na inną drogę — zdaniem mojem najgorszą, bo już nawet nie dotacyi ogólnej, ale prostej subwencyi i nie wchodząc w to, skąd ma rząd wziąć pieniądze na sanacyę finansów krajów, zażądały, aby rząd objął połowę wydatków na szkolnictwo ludowe.

Nasi reprezentanci wraz z reprezentantami Austryi dolnej sprzeciwili się temu. albowiem upatrywaliśmy w tem zamach na autonomię szkolną, bo niezawodnie skoroby rząd zaczął się przyczyniać do pokrywania wydatków szkolnych, zażądałby kontroli nad wydatkami i odpowiedniej na nie ingerencyi i wskutek tego musiałoby nastąpić ograniczenie naszego zakresu działania na tem polu.

Zresztą takie zrzucanie z siebie ciężaru wydatków na szkolnictwo i pozbawianie się wpływu na nie, byłoby prostą abdykacyą z konstytucyą nam zastrzeżonego prawa urządzania szkolnictwa ludowego według naszej myśli i naszego ducha, a więc w dziedzinie administracyi jednej z najważniejszych — jaką jest niewątpliwie dziedzina wychowania publicznego.

Byłoby to więc po prostu kurczeniem dobrowolnem naszej autonomii co przecież nie może chyba leżeć w intencyi Wys Izby, a tem mniej Wydziału krajowego.

W załatwieniu wniosków i ankiety przedłożył następnie JE. minister Korytowski na jesieni r. 1908 projekt rządowy o t. zw. „nowem uregulowaniu przekazów, krajom koronnym z funduszów centralnych wydzielanych.“

W tym nowym projekcie podnosi on podatek od wódki o 50 hal. na każdym hektolitrostopniu a powstały z tej nadwyżki dochód wraz z dotychczasowymi dochodami pobieranymi przez kraj z wódki rozdziela między kraje w stosunku 35·72% do całego dochodu jaki państwo z tego źródła pobieraćby miało.

Ponieważ ogólny dochód z konsumcyi w roku 1907 wynosił 129,800.000 K z wódki, przeto ten procent przedstawiał około 46,364.000 K, któreby miały kraje corocznie otrzymywać.

I dzielił tę kwotę na dwie części — na jedną wynoszącą 19,200.000 K, to jest tę, jaką kraje w r. 1907 istotnie otrzymały i kwotę tę przekazywał krajom wedle klucza dotychczasowego z roku 1901, w którym Galicya uczestniczy w 28·34%, pozostałą zaś resztę 27 milionów dzielił według klucza rzeczywistej konsumcyi z r. 1907 dla nas korzystniejszego, ponieważ konsumcya u nas od r. 1901 się podniosła i w roku 1907 wynosiła 29·41%. W ten sposób obok pobieranego dziś udziału z wódki w kwocie 5,441.000 K, bylibyśmy otrzymali jeszcze dalsze 7,990.129 K z tegoż źródła, czyli razem 13,431 851 K.

Prócz tego wprowadzał JE. minister Korytowski zmianę w rozdziale dochodu z podatków osobistych pomiędzy kraje w ten sposób że zamiast tak jak teraz co roku oblicza się dochód z tych podatków według przyczyniania się krajów podatkami realnymi do skarbu państwa, przyjął za podstawę obliczenia przecięcie z ostatnich lat 10 i sumę stąd wynikłą dzielił według stałego klucza r. 1907 według którego Galicya uczestniczyłaby w 10·89% w stosunku do całości sumy między kraje z tego źródła dochodu rozdzielać się mającej.— Dochód ten krajów miał być podwyższanym co roku o stałą akrescencyę 2·5%.

Projekt ten jednak nie wszedł pod rozprawy Izby. gdyż w międzyczasie na-

stąpiło zamknięcie Rady państwa a w niedługim czasie i zmiana w osobie ministra skarbu a w następnej sesyi Rady państwa wniósł już nowy minister skarbu na dniu 28. kwietnia b. r. nowy projekt sanacyi.

Nowy ten projekt podwyższa wódkę również o 50 hal na 1 stopniu hektolitrowym i pod temi samemi zastrzeżeniami co i poprzedni projekt JE. Korytowskiego t. j. zrzeczenia się przez kraje nakładania opłat krajowych od wódki i uwolnienia podatku osobisto-dochodowego od dodatków — rozdziela udział krajów w podatkach osobistych według przecięcia z ostatnich lat 3 — co jest dla Galicyi korzystniejszem — i ustanawia roczną akrescencyę w tym dochodzie krajów o stałą sumę 2 milionów w każdym następnym roku więcej, co jednak w efekcie nie wiele różni się od projektu Korytowskiego.

Natomiast różni się projekt z kwietnia 1909 od projektu zeszłorocznego i to bardzo znacznie tem, że podwyższa dzisiejszy podatek od piwa więcej niż o alterum tantum, bo podnosi go z 34 hal. na 70 hal., zatem o 36 hal.

Równocześnie odbiera on krajom prawo pobierania krajowych opłat od piwa—a więc nasze dzisiejsze 1.70 K od hektolitra—i następnie z dzisiejszych dochodów krajów koronnych, jakie one mają w udziale w wódce, podatkach osobistych, oraz z pobieranych przez nie obecnych opłat krajowych od piwa — a które to wszystkie dochody na ogólną sumę 66 milionów oblicza — tworzy taką, że się tak wyrażę wspólną pulę, dodaje do niej sumę 40 milionów, uzyskać się mającą z projektowanych podwyższeń podatku od wódki i piwa i powstałą w ten sposób ogólną sumę 106 milionów rozdziela między kraje na podstawie klucza w połowie według ilości ludności, w $^1/_4$ części według konsumcyi piwa a w $^1/_4$ części według konsumcyi wódki.

W ten sposób otrzymałaby Galicya z wszystkich tych źródeł razem w jedno zunifikowanych (wódka, piwo, podatki osobiste) ogólną sumę 18,663.090 K rocznie, czyli więcej o 9,156.948 K niż teraz pobiera, a o 1,160.000 K więcej, niż dawał Korytowski w pierwotnym swoim projekcie, który atoli jak sam twierdził nie miał być jego ostatniem słowem.

Nowy ten projekt z kwietnia b. r. czynił jednak daleko idące zastrzeżenia, mianowicie narzucał nam wprost nowy sposób budżetowania, wprowadzał jakąś komisyę kontrolującą złożoną z członków nie będących posłami, któraby miała badać budżet zamknięcie rachunków i w ogóle gospodarkę naszą a nawet miała prawo osobnego votum wprost do rządu centralnego.

Wobec tego wnieśliśmy memoryał ze strony Wydziału krajowego do prezydyum Koła polskiego jak i klubu ruskiego, w którym przeciwko tym zakusom na naszą autonomię energiczny podnosząc protest—wyraziliśmy natomiast—o ile się o sanacyę finansów rozchodziło nasze uznanie za to, że tym razem i piwo staje się źródłem zasilenia funduszów krajowych, że zatem zasilenie to nie będzie się odbywać wyłącznie zapomocą wódki, to jest prawie wyłącznie kosztem Galicyi, zarazem zażądaliśmy, aby cały dochód z podwyższonego podatku od wódki przekazywany był krajom wedle klucza konsumcyi—jako jedynie sprawiedliwego, zastrzegliśmy się jednak przeciwko systemowi pauszalowania, wyznaczania stałej dotacyi i jej petryfikowania, uważając to nietylko za pozbawianie nas naturalnego przyrostu z tych dochodów z ciągłego wzmagania się konsumcyi wynikającego, ale i za ścieśnianie naszej autonomii finansowej i powolne ale systematyczne wprowadzanie finansów krajowych w kompletną zależność od polityki finansowej państwa.

Ale i ten projekt nie doczekał się załatwienia, albowiem Rada państwa została znowu zamknięta. Natomiast zawrzała na całej linii tak w prasie jak i na licznych zgromadzeniach w krajach piwo w znaczniejszej mierze produkujących i konsumujących — niezwykle ostra agitacya przeciw projektowi podwyższenia podatku od piwa tak, iż z góry przewidywać należało, iż podwyższenie to w Radzie państwa a przynajmniej w takiej wysokości nigdy nie przejdzie.

I tak znaleźliśmy się wobec wspomnianego już zamknięcia Rady państwa w tem położeniu, że nie mamy właściwie obecnie żadnego oficyalnego projektu, a Wydział krajowy stanął wobec nader trudnego problemu i to właśnie w chwili układania budżetu na r. 1910, bo nietylko że nie wiedział czy i ile więcej niż dotąd otrzymamy, ale nawet nie był pewny, czy i te dochody, które z wódki i podatków osobistych dziś mamy, a które naszem zdaniem z końcem r. 1909 ekspirują, będą nam zapewnione.

Licząc jednak na to, że nie znajdzie się chyba taki rząd, któryby chciał te dochody jakie kraje mają z rzeczonych źródeł krajom odebrać i że w ten czy w ów sposób dochód ten będzie nam wypłacany, a nawet począwszy od r. 1910 do kwoty takiej, jaką ostatni projekt z kwietnia br. proponował, to jest do sumy 9,150.000 K podwyższony — sumę tę jako podstawę do naszej kalkulacyi w przyszłych budżetach przyjęliśmy. Niestety przypuszczenie to, jak się teraz okazuje było mylnem.

W tem samem trudnem położeniu znalazły się niezawodnie i inne Wydziały krajowy — a P. Minister skarbu widocznie uznał tę trudność naszej sytuacyi, bo oto w dniu otwarcia Sejmu przedłożył nam JE. p. Namiestnik pismo Ministerstwa skarbu z którego się dowiadujemy, że p. Minister skarbu zamierza wnieść nowy projekt sanacyi finansów krajowych.

W tym nowym projekcie również podnosi on podatek od wódki o 50 K. na każdym hektolitrostopniu — jest to bowiem już stały refren w tej całej akcyi sanacyjnej.

Z piwa p. Minister rezygnuje, dalej zatrzymuje p. Minister dla nas tę kwotę jaką pobieramy od wódki, a która wynosiła w ubiegłym roku dla wszystkich krajów 19,200.000 K. (dla nas 5,700.000 K.) a nawet zaokrągla ją p. Minister do kwoty 20,000.000, a nadto dodaje drugich 20 milionów, czyli że razem do rozdziału przeznacza 40,000.000 K. i to według klucza z r. 1901, wedle którego Galicya otrzymuje z niej 28·34%.

W ten sposób otrzymalibyśmy z tege zródła o dalsze 5,700.000 kor. więcej niż dzisiaj pobieramy. Na rok 1910 z uwagi, że podwyższenie podatku może być wprowadzonem dopiero z nową kampanją gorzelnianą, przeznacza p. Minister ryczałt dla krajów w kwocie 6 milionów czyli dla nas wedle klucza 28·34% okrągłą 1,700.000 kor.

Dalej ma być udział z podatków osobistych, a który wynosi dziś dla krajów 17,200,000 K. podniesiony do kwoty 20,000 000 K. czyli blisko o 3,000.000 K.

Kwotę tę rozdziela p. Minister według wyników z r. 1908 coby stanowiło dla Galicyi rocznie więcej o przeszło 300.000 K. niż pobiera dotąd.

Klucz ten ustala, petryfikuje i daje tylko przyrost, który wynosi $2^1/_2$% rocznie. A ponieważ my w tym przyroście bierzemy udział tylko z 11%, przeto przypadałoby na nas corocznie w każdym roku następnym więcej o 55.000 kor. niż w roku poprzednim, plus 11% od każdoczesnego przyrostu.

Ale sam p. Minister uznaje, że przecież to byłoby za mało i powiada, że kraje mogą sobie nałożyć dodatki krajowe od piwa jednakże nie wyższe jak 4 K. od hektolitra. Zaznacza jednak p. Minister, że to do Galicyi niema to znaczenia, gdyż Galicya do roku 1911 ma już swoich 8 K. opłaty krajowej od piwa.

Ja nie chcę tu na razie omawiać kwestyi czy i o ile ma p. Minister pod tym względem słuszność i czy w ogóle ma on prawo już dziś z góry kwestynować sankcyę ewentualnych uchwał jakie nasz Sejm w przyszłości w tej sprawie powziąć zechce zaznaczę jeno, że skoro p. Minister w swoim projekcie z 28 kwietnia podnosił podatek od piwa z 34 gr. na 70 gr., a więc o więcej niż o alterum tantum, a nie obawiał się ani zrujnowania przemysłu piwowarskiego, ani nawet spadku konsumcyi, to ja sądzę że i my obaw tych mieć byśmy nie potrzebowali gdybyśmy nałożyli jeszcze jakie 2 korony od hektolitra.

Ale stać się by to mogło oczywiście dopiero po wygaśnięciu propinacyi, bo wówczas piwo pozbędzie się takiego ciężaru jakim są dzisiejsze opłaty propinacyjne, że i taki dodatek by wytrzymało.

Podaje nam dalej p. Minister finansów inną jeszcze całkiem nową myśl, mianowicie powiada nam: „Możecie sobie wprowadzić nowy podatek krajowy od przyrostu wartości“ i ofiaruje się nawet wypracować nam i przysłać całkiem gotowy projekt takiego podatku.

Ja i w tej kwestyi nie chcę tu wyrażać stanowczego zdania, bo nie mamy potrzebnych dat potemu, ani doświadczenia, pozwolę sobie jednak zaryzykować twierdzenie, że podatek ten nie przyniósłby nam tak wielkich dochodów, iżby one jako zródło wydatne sanacyi finansów nowych posłużyć mogło.

Podatek ten jako państwowy nie istnieje jeszcze w żadnem państwie w Europie, jak również jako krajowy w żadnym kraju, wprowadziły go już wprawdzie Prusy lecz nie w Europie tylko

w swojej chińskiej posiadłości w Kiao-Czao.

(*Wesołość*).

Tam ten podatek wynosi $33^1/_3$ część od przyrostu wartości i bywa pobierany przy każdej zmianie własności, czy to między żyjącymi czy na wypadek śmierci.

Jeżeli zmiana własności do 25 lat nie nastąpi ma być także pobierany ten podatek po upływie lat 25 po ostatniej zmianie właściciela. Ponieważ jednak prowincya ta dopiero w r. 1898 w posiadanie Prus weszła, przeto doświadczeń pod względem wydatności ani innych dat co do tego podatku nie mamy.

Istnieje ten podatek wprawdzie także i w niektórych miastach w Niemczech jak w Kolonii, Frankfurcie nad Menem, Wrocławiu, Jenie i kilku innych, ale jest to podatek czysto miejski, czysto lokalny a obecnie dopiero czynią poszczególne rejencye próby wprowadzenia tego podatku także i do swoich obwodów.

U nas mnie się zdaje, podatek ten wielkich dochodów nie przyniesie, bo po wsiach wartość nieruchomości w ostatnich latach się nie podnosi, zwłaszcza z powodu mniejszego obecnie dopływu pieniędzy amerykańskich, a po miastach sprowadziłby zaś jeszcze większe podrożenie mieszkań. Nadto sam aparat administracyjny potrzebny do wymiaru, szacunku i kontroli tego podatku, przypuszczam że poborem zajęłyby się organa rządowe, byłby tak wielkim i drogim, że nie wieleby nam z tego podatku pozostało.

Przy końcu tego reskryptu znajduje się jeszcze i przestroga dla krajów, względnie Sejmów, aby wszystkie swoje normalne wydatki pokrywały normalnymi dochodami, gdyż inaczej Rząd nie mógłby budżetów przedłożyć do sankcyi.

Kto zna usposobienie tej Wysokiej Izby, kto zna przekonania naszego Marszałka i Wydziału krajowego, ten chyba uzna, że ta przestroga co do Galicyi była zupełnie zbyteczna.

Otóż reasumując to wszystko, co dotąd o tym ostatnim projekcie sanacyjnym powiedziałem, muszę projekt ten uznać za niekorzystny dla naszego kraju, a dla naszego skarbu krajowego za niedostateczny.

Niekorzystny, bo znowu nic innego jak tylko ta i li tylko ta nieszczęsna wódka ma być nowym podatkiem obłożoną, wódka, przedmiot, którego my produkujemy prawie połowę w całej monarchii a którego skonsumowaliśmy w ostatnim roku 30% w czem wprawdzie liczyć należy nietylko konsumcyę w postaci trunku ale także i na cele przemysłowe.

A więc znowu główny ciężar spada na przedmiot, który my głównie produkujemy a z którego to dochodu państwo zabierze dla siebie aż 60%.

Ponadto Rząd wprowadza klucz, który nie odpowiada rzeczywistości, klucz stary, bo z roku 1901, wedle którego Galicya utrzymuje tylko 28·34% podczas gdy konsumcya w roku ubiegłym wynosiła już blisko 30%, bo 29·77%.

Następnie projekt petryfikuje ten nasz udział a tem samem wyklucza nas od przyszłego przyrostu, który wskutek naturalnego wzrostu ludności postępować będzie co roku.

Powiedziałem, że muszę także uważać ten projekt za niedostateczny dla naszego kraju, bo daje nam o wiele mniej, aniżeli nawet Wydział krajowy który przecież dość ostrożnie i skrupulatnie dochody budżetowe oblicza, za podstawę swoich kalkulacyi przyjął. Myśmy bowiem liczyli przynajmniej na to, co nam p. Biliński dnia 28. kwietnia b. r. w swoim pierwotnym projekcie proponował, mianowicie 9,150.000 K więcej niż mamy obecnie, podczas gdy wedle nowego projektu mamy otrzymać ledwie 6 milionów koron więcej, to jest z wódki 5,700.000 koron, a z podatków osobistych 300.000 koron, a więc o 3,150.000 K mniej niż nam ten sam p. Minister dawniej oferował.

Mógłby mi ktoś zarzucić, że wedle pierwotnego projektu miało być piwo opodatkowane, a obecnie piwo jest wolne.

Na to muszę odpowiedzieć, że JE. Korytowski również tylko wódkę opodatkowywał a przecież dawał krajom prawie 8,000.000 K, czyli o 2,300.000 K z samej wódki więcej aniżeli daje obecny projekt JE. Bilińskiego z tego samego źródła.

Obecnego tedy projektu żadną miarą nie możemy uważać za projekt sanacyi finansów krajowych i to ani ze stanowiska tego, który daje, bo z podwyższonego dochodu od wódki Rząd zabiera dla skarbu państwa aż 60% a nam daje tylko 40% — ani też ze stanowiska tego który bierze, bo i jakżeż tu może być mowa o sanacyi naszych finansów, skoro nasz niedobór na rok 1910 wynosi 14

milionów koron a my na tenże sam rok 1910 dostaniemy z wódki tylko 1,700.000 K, bo dochód zacznie wpływać dopiero we wrześniu 1910, zaś z podatków osobistyth tylko o 300.000 K więcej i skoro w następnych latach będziemy mieli przyrost w dochodzie z przekazów państwowych zaledwie 55.000 K rocznie przy normalnym wzroście niedoboru o 3,000.000 koron, boć przecież będziemy musieli wstawiać do budżetu także i raty anuitetowe od pożyczki jaką musimy zaciągnąć na pokrycie niedoboru r. 1910.

Żadną miarą przeto tego projektu nie możemy uważać za sanacyę finansów krajowych, tak jak wogóle zresztą żaden z dotychczasowych projektów za projekt sanacyi finansów krajowych uchodzić nie może.

Pod sanacyą finansów krajowych we właściwem słowa tego znaczeniu rozumieć by chyba należało tylko takie zasilanie, taki stały, wydatny a progresywny przypływ ze skarbu państwowego, do kas krajowych, któryby umożliwił tym skarbom krajowym całkowite pokrywanie corocznych normalnych i naturalną progresyą wzrastających wydatków takimiż samymi i corocznie z taką samą progresyą wzrastającymi dochodami a nadto pokrywanie rat anuitetowych od pożyczek na konieczne inwestycye zaciąganych, tak, aby kraje te konieczne inwestycye czynić mogły bez obawy o wytrącenie z równowagi swoich budżetów.

Boć kraje muszą przecież robić inwestycye konieczne i nie wolno im cofać się przed nimi jeżeli od nich byt ludności a choćby tylko jej postęp gospodarczy zależy.

O takiej, tak pojętej i tak przy pomocy państwa przeprowadzonej sanacyi finansów krajowych, o takiej dla nich pomocy ze strony Rządu centralnego trudno chyba na razie przynajmniej i myśleć, bo wiemy jak ogromne wydatki czekają naszą monarchię, jak n. p. koszta połączone z mobilizacyą i aneksyą Bośni i Hercogowiny podobno w znacznej mierze już zaliczone, dalej wydatki na dalsze zbrojenia zwłaszcza w dziedzinie marynarki, wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej, ogólnego ubezpieczenia i tyle innych.

My to wszystko dobrze rozumiemy; skoro jednak przychodzi teraz do nowego rozdziału przekazów czy udziałów, musimy się domagać i żądać, aby ten nasz udział był tak wydatnym i tak wysokim aby odpowiadał względnie przynajmniej był zbliżonym do tego, co mu się w stosunku do ludności kraju, w stosunku do jego potrzeb, tyle lat tak systematycznie przez Rząd centralny dotąd zaniedbanych i to tak na polu kulturalnem jak i ekonomicznem i społecznem, słusznie należy.

(*Brawa i oklaski*.

Jako takie minimum zaspokojenia tych naszych potrzeb najistotniejszych, jako takie — że się tak wyrażę minimum naszej egzystencyi uważać musimy to, co nam proponował pierwszy projekt JE. Bilińskiego w kwietniu b. r. i co też Wydział krajowy za podstawę swoich przyszłych budżetów przyjął t. j. przynajmniej 9,150.000 K więcej niż pobieramy dotąd z odpowiednim oczywiście rocznym przyrostem.

(*Brawo*).

Jest to dla nas tem konieczniejsze, gdyż niedobór nasz corocznie niepomiernie wzrasta bo i wzrastać musi — z jednej strony bowiem niepodobna zatrzymać naturalnego wzrostu automatycznego zresztą naszych wydatków — z drugiej strony zaś o żadnych nowych źródłach dochodu przynajmniej na razie marzyć nie możemy. Nie możemy również żadną miarą podnosić dalej naszych dodatków krajowych, bo jak słusznie komisya budżetowa w swojem sprawozdaniu podnosi wzrosły one już do takiej wysokości, że wcale nie będzie przesadą, jeżeli powiem, że ludność nasza wprost ugina się pod ciężarem podatków. Trzeba bowiem pamiętać, że oprócz dodatków krajowych wynoszących dziś 72—78% pobiera się dodatki powiatowe i gminne a nadto pobiera się — o czem nieraz kontrybuent nawet nie wie dodatek szkolny, który w miastach wynosi 9% a w innych 6%, tak, że na każdym groszu podatku rządowego cięży przynajmniej $1^1/_2$ lub 2 grosze dodatków autonomicznych.

(P. **Lewicki**. 157%).

tak Panie kolego przeciętnie biorąc, — ale w pojedyńczych gminach nieraz znacznie więcej.

A więc o dalszem podwyższaniu tych podatków obecnie mówić nawet nie można.

O innych źródłach któreby na sanacyę finansów naszych wydatnie wpłynąć mogły nie można również myśleć, a już wcale nie może niem być krajowy podatek od przyrostu wartości — ani też

podatek zbytkowy, z okazyi którego zaatakował mnie tu kiedyś tak ostro kolega p. Lewicki czyniąc mi zarzut, że Wydział krajowy nie wykonał polecenia Sejmu nakazującego mu wdrożenie studyów nad rzeczonym podatkiem. Ja wówczas na zarzut ten nie dałem odpowiedzi — uważając ją za zbyteczną w obec tego, że sam kolega Lewicki później zajął się dość szczegółowo krytyką sprawozdania Wydziału krajowego w tej kwestyi — a więc też tem samem i odpowiedź tę na polecenie Sejmu w rzeczonem sprawozdaniu Wydziału krajowego znalazł.

W dalszym ciągu tej swojej krytyki podniósł poseł Lewicki, że ten podatek przyniósł by nam znaczny dochód a nic by nas nie koszktował gdyż Rząd zająłby się jego ściąganiem. Moim atoli zdaniem, choćby kosztą poboru wziął na siebie rząd, to przecież koszta wymiaru szacunku, ewidencyi, któreby już w każdym razie kraj musiał sam ponosić, a tem samem utrzymywać i cały potrzebny do tego celu aparat administracyjny byłyby tak wysokie, że to, coby zostało nie wpłynęłoby wcale na sanacyę finansów.

Więc też staraniem i to usilnem — naszych czynników miarodajnych być winno byśmy to minimum z zabezpieczeniem odpowiedniej corocznej progresyi jak najspieszniej otrzymać mogli. A jeżeli już ta wódka ma być wyłącznym i jedynym środkiem sanacyi to niechby już to podwyższenie podatku od niej nie było wyższem niż 40 gr. od jednego hektolitrostopnia i aby cały dochód z tego podwyższenia, krajom nie według klucza — z r. 1901, lecz według klucza każdorocznej i istotnej konsumcyi t. j. w r. 1909 według konsumcyi z r. 1908 t. j. 29·77% przekazanym bywał, wraz z odpowiednim wzrastającym udziałem w podatkach osobistych, — wreszcie aby ta akcya tak raźnie przeprowadzoną być mogła abyśmy już w r. 1910 odpowiedni udział otrzymać mogli.

A teraz jeszcze na jeden moment chciałbym zwrócić uwagę naszych sfer miarodajnych a i tej Wysokiej Izby. Bywało niegdyś, rządy centralistyczne zdradzały nieraz tendencye okrócania, i ograniczania naszej autonomii politycznej i nieraz też byliśmy świadkami ich w tym kierunku idących zakusów. Dał Bóg, żeśmy je zawsze skutecznie odeprzeć potrafili.

Od niejakiego jednak czasu jesteśmy świadkami innego znów zjawiska, — na naszym horyzoncie politycznym inne poczynają się pojawiać znaki! Oto—mimo że mamy teraz gabinety parlamentarne, jeśli nie zawsze w całym ich składzie to zwykle przynajmniej w znacznej ich części — poczynają się pojawiać coraz częściej zakusy na naszą autonomię finansową.

(**Głos.** „Bardzo dobrze“).

Rząd centralny zabiera i inkameruje coraz częściej nasze źródła skarbowe i tak straciliśmy prawo nakładania dodatków krajowych do podatku osobisto-dochodowego, odjęto nam opłaty krajowe od wódki, teraz pojawił się znów projekt inkameracyi naszych opłat od piwa — nie chcę tu już mówić o tym pomyśle narzucenia nam komisyi kontrolnej nad naszą gospodarką budżetową, bo myślę, że projekt ten pomaszerowawszy do kosza ministeryalnego tak głęboko w nim utonął, że już nigdy więcej światła dziennego nie ujrzy. Słowem, coraz częściej i coraz silniej rząd centralny stara się uzależnić nasze finanse krajowe od finansów państwowych, coraz częściej wciąga naszą krajową politykę finansową w te wiry i flukta swej własnej polityki finansowej i coraz też silniej wprzęga te nasze małe wózki krajowe w ten swój wielki rydwan centralny, tak, iż one odtąd już nie własnym lecz jego torem iść będą musiały. Ale nie tylko w drodze legislatywy, w drodze ustawodawczej — to się dzieje — bo możnaby powiedzieć: wszak sami uchwaliliście, wszak sami zrzekliści się tych opłat i tych dodatków, — tak! to prawda — Ale my byliśmy wtedy w położeniu przymusowem, byliśmy przyciśnięci do muru. Otóż jak powiedziałem nie tylko drogą legislatywy ale wprost — że tak się wyrażę — porządkiem administracyjnym rząd centralny stara się wpływać na naszą autonomię finansową na naszą swobodę uchwalania opłat i dodatków. Od jakiegoś czasu pojawiają się tajne okólniki i polecenia do władz skarbowych, administracyjnych ba, reskrypty do Wydziału krajowego, w których rząd stara się wpłynąć na nie ażeby żądań gmin co do konsumcyjnych opłat gminnych, które przekraczają pewną granicę nie opiniowały przychylnie — a Wydział krajowy aby nie przedkładał Sejmowi, projektów odnośnych do uchwały, gdyż rząd musiałby im odmówić sankcyi. A i w ostatnim projekcie zagroził nawet Sejmom wprost że: nie mogą nałożyć wyższej opłaty krajowej od piwa — jak 4 korony, bo inaczej nie otrzymają san-

kcyi. Jestto zatem z góry już kwestyonowanie konstytucyą zagwarantowanego prawa Sejmu uchwalania ustaw według ich swobodnego uznania; staje tu więc przeciwko Sejmom czynnik obcy — niepowołany, — bo administracyjny — między koronę a tę Wysoką Izbą wciska się ktoś, który tu niema nic do mówienia a którego obowiązkiem jest przedkładać wszystkie nasze uchwały do sankcyi jeśli tylko nie zachodzą prawne albo faktyczne przeszkody.

(**Głosy.** „Bardzo słusznie“).

a nie, jak tu powody czysto konkurencyjne.

(**Głos.** „A bardzo słusznie“).

Powtarzam konkurencyjne bo rząd chce dla siebie zarezerwować całą domenę podatków konsumcyjnych i wszystkie je powoli inkamerować jako bardzo wydatne i elastyczne a więc dla niego najdogodniejsze. Ale wtedy zapytac się godzi gdzie my jesteśmy? co się stanie z nami?.

Ale co więcej?

W ostatnich czasach rząd kombinuje ze sobą coraz częściej pojedyncze źródła nasze, stwarza między nimi junctim czyniąc zależnemi jedne od drugich!

I tak już w ustawie z r. 1896 postanowił w artykule XIII., że przekazywanie pewnych kwot na rzecz krajów oraz opusty w realnych podatkach państwowych na rzecz kontrybuentów mogą mieć tylko wtedy miejsce, jeśli kraj się zrzeknie obkładania podatku osobisto-dochodowego dodatkami krajowymi.

W ten sposób złączył on i związał zupełnie niewłaściwie interes kraju z interesem miljonów kontrybuentów, interes publiczny z interesem prywatnym pojedynczych obywateli, czyniąc jedno zawisłem od drugiego.

Ja już na wiedeńskiej ankiecie o sanacyi finansów podnosiłem, że to w przyszłości ustać powinno, że takie junctim powinno być zniesione. Niestety we wszystkich nowych projektach dalej status quo pozostaje. Przyznaję otwarcie, że referując teraz ten rządowy nowy projekt finansowy w Wydziale krajowym znalazłem się w bardzo trudnem położeniu bo być może, że byłbym żądał pewnych modyfikacyi, proponował może inne wyjścia lecz skorom sobie przypomniał ów art. XIII. ust. z r. 1896, stanąłem bezbronny, wszelka broń argumentów i prawnych i finansowych wypadła mi z ręki, bo niemożliwem zdało mi się doradzać aby kraj nie uwolnił podatku osobisto-dochodowego od dodatków autonomicznych, gdyż w ten sposób roztrzygałby o kieszeni setek tysięcy kontrybuentów — a wielu z nich naraziłby na utratę ich egzystencyi.

W ostatnich projektach z r. 1908 i 1909 rząd idzie jeszcze dalej i zapowiada dalsze jeszcze junctim.

Dotychczas wódka była osobno a dodatki do podatku osobisto-dochodowego osobno traktowane.

Można się było zrzec jednego a otrzymać drugie. Teraz rząd nam powiada: musicie mi uchwalić oba gdyż żadnego z nich nie dostaniecie. To już jest poprostu zupełne związanie nam rąk, zupełne krępowanie i ubezwładnienie tej naszej resztki autonomii finansowej kraju.

Ale co najgorsze! oto od szeregu lat stara się zamiast dotychczasowej formy przelewów i przekazów wprowadzić formę pauszalu, tworzy z nich dotacye i je petryfikuje. A to jest najniekorzystniejsze dla nas, bo nietylko, że pozbawia nas prawa korzystania ze wzrostu konsumcyi z naturalnego przyrostu ludności wynikającej, ale pod względem politycznym mieści się w tem wielkie niebezpieczeństwo, bo się zatraca właściwy charakter źródła z którego dotacya pochodzi, kraje tracą ewidencyę, wgląd i kontrolę tego, w jakiej mierze, ilości i w jakim stopniu który z nich się przyczynił do skarbu państwowego ba! stać się może, że przy wzroście konsumcyi jeden będzie korzystał z wpływów drugiego.

I jeżeli ta metoda i system taki się ustali i zatraci się forma przekazu, to przy każdej ekspiracyi nie będą roztrzygały zasady konsumcyi i miara tego czem się kraj ten lub ów do dochodu wspólnego przyczynia lecz rozstrzygać będą względy inne — względy przypadkowych konjunktur politycznych — będzie to więc kwestya par excelence polityczną zależna czysto od siły, znaczenia i taktyki klubów i stronnictw oraz wpływów, jakie stronnictwa te wywrzeć i rozwinąć będą w stanie. Stanie się to, więc kwestyą politycznych wpływów i ich potęgi t. z. będzie to po prostu „eine Machtfrage“.

(**Głos.** Bardzo słusznie!).

Caveant item consules! należy wcześnie i stanowczo zastrzedz się przeciwko temu i przeciw takiemu systemowi i takiej metodzie wczesne i stanowcze poczynić kroki.

(*Ok'aski, mowca odbiera gratulacye*).

Marszałak. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Stoimo pered trudnym i wełykym zawdaniem, za hadkoju sanacji, to je zahalnoho uzdorowłenia w kraju i derżawi. Pered namy stojit sanacja finansiw kraju, pered namy sanacja widnosyn suspilno-politycznych retormy wyborczoji do sojmu krajewoho, pered namy sanacja administracji kraju, ta pered namy stojit wikowa sanacja widnosyn miżnarodnych to je kwestja polsko-ruska.

Znaczyt: my chori, ta jak wykazuje zwit budżetowoji komisji, my majże beznadijni w sprawi finansiw krajewych. Suprotyw toho, my musymo sobi postawyty pytanie, zwidky to dijszło do toho, szczo kraj nasz znajszow sia w tak krytycznim, newidradnim położeniu finansowim?

Widpowid sama udariaje nas w oczy, bo kraj iszow w swojich wydatkach wse wyssze i wse dalsze, ne czyślaczy sia iz swojeju syłoju dochodiw i tym sposobom dojszow do toho newidradnoho stanu. Kraj ne czysływ sia iz syłoju swojich dochodiw, ałe czysływ na możływist' dochodiw z druhoji ruky, z ruky skarbu derżawnoho.

Se wyhladaje tak, jak toj syn, szczo chocz maje własne hospodarstwo, ałe wydatky robyt bilszi, jak maje dochody iz swojeho hospodarstwa, czyslajuczy, szczo jeho oteć pomoże ne łyszyt joho w kłopoti i wyratuje joho z toho zadowżenie. Buwajut' wypadky, szczo terpeływist' batkiwska urwe, szczo oteć sam popade w kłopoty finansowi a tohdy finansy toho nehospodarnoho syna dochodiat do widnoszenia krytycznoho

Tak stałoś u nas. Czysłyłyśte za bohato na sej skarb derżawnyj, na łasku centralnoho prawytelstwa i stojite nyni w takim stani, szczo ne możete iz swojich żereł pokryty nedobir a centralne prawytelstwo widpowidaje: non possumus, bo w derżawi zajszły taki wypadky, kotri spryczynyły te osłabłenie finansowe skarbu derżawnoho. Do toho i wasza ruka ne małoś sia pryczynyła.

Pered dwoma rokamy minister skarbu w awstryjskim parlamenti czwanyw sia zwyżkamy finansowymy, ałe ne myniw rik a kasa derżawna śwityła pustkamy i sama potrebuje sanacyji i dla toji sanacyji widnosyn majetkowych derżawy musyt nowyj minister podumaty pro nowi żereła a tym samym majże ne łyszyt sia miśce dla sanacyji widnosyn finansowych kraju.

Otże nowi zapotrebowania derżawy naszoji wyjszły hołowno zadła polityky zahranicznoji w poślidnym roku. Polityka zahranyczna naszoji derżawy pchnuła jeju w wir wzmahań wełyko-derżawnych i sama mobilizacyja zjiła wełyki miljony.

(P. **Stojałowski** 500 milionów).

Teper moloch militaryzmu bude dalsze pożyraty dochody i pohirszyt' szcze bilsze położenie finansowe, jak dowho polityka wełyko-derżawna ne zwerneś w ynszyj bik i ne staneś politykoju wnutriszno-derżawnoju.

A desz polityka kraju? Na jakym stanowysku obertałaś polityka naszoho kraju suprotyw toji derżawy? Czy predstawnyky bilszosty, czy polityky polski u widenskym parlamenti zwernuły uwahu centralnoho prawytelstwa na totu zahrozu, jaka wynykła z potiahnenia Awstryji w wir polityky zahranycznoji? Polityka bilszosty polskoji zawse szła łysz na usłuhu centralnomu prawytelstwu i ne dywyłaś na potreby i interesy kraju, na pidnesenie rozwoju ekonomicznoho kraju i jeho skripłenia a radsze kożdym razom ustupała z pola nykoły jawno i riszuczo swojich bażań ne wyskazała a tilky wysłuhuwała sia polityci centralnoho prawytelstwa za zapłatoju.

I jak raz otsia debata nedawno skinczena predstawlaje w ciłyj nahoti toj system polityky polskoji u Widny, system, jakyj w suti riczy zaperepaszczaje żywi interesy kraju, a kotryj honyt za zdobutkamy politycznymy, kotri dla naszoho kraju ne możut prynesty nyjakoho chisna.

Perehlańte Panowe protokoły stenograficzni i widczytajte perebih toji debaty nad nahłym wneseniom Myjaka. Pered 8 dniamy zdawałoś, szczo ciła Pałata stane w oboroni rilnyctwa, jako pidstawy naszoho kraju i zajawyt sia protyw traktatam torhowelnym. I ne treba buło dowho żdaty, bo w protiahu odnoho tyżnia pereważajucza bilszist' protyw zastu-

pnykam ruskoho i polskoho naroda zajawyłaś protyw najżiznyjszym interesam chliboribstwa, bo tak wymahaje polityka wyssza i tota polityka wyssza tiahne jich na bik na szkodu oboch narodiw sej kraj zameszkujuczych.

Dla mene nadzwyczajno znamenni buły słowa Ekscellencyji namisnyka. Ne znaju, czy ti słowa wyskazaw c. k. awstryjskyj, czy polskyj namisnyk,

(P. **Oleśnicki**. Polskyj).

ałe skazaw: „Panowe, ne dywyt sia odnostoronno na interesy rilnyctwa, potreba dywyty sia na szczoś wysszoho, na wysszi hadky polityczni". I tak dochodymo z toho wyznania c k. namisnyka, szczo zapłatoju za totu prysłuhu, jaka ekonomiczno może kraj zrujnuwaty, je widdanie naszoho ruskoho naroda pid wysszu polsku werchowodju. To je stan welmy pohubnyj, welmy newidradnyj. Choczete Panowe kosztom rilnykiw stawyty forty na hranyci rumunskyj protyw Rosyji a ne uważajete na se, szczo koły nasz kraj ekonomiczno pidupade, to newdowołenie zahalne ne tilky polityci zahranycznyj, ałe i polityci wnutrisznij najbilsze poszkodyt. I tak baczymo nowe łycho w tim, szczo zmahajete do wysokych aspiracyj politycznych a ne dumajete pro totu nezależnist kraju, jaka wede z kożdym rokom do bilszoji katastrofy.

Preliminar budżeta na r. 1910 ilustruje nam, szczo nepokrytji nedobir pry zachowaniu teperisznoji stopy dodatkiw do podatkiw dijszow wże do wysoty 13,753.226 K.

Konstatuje dalsze sprawozdanie komisyji budżetowoji, szczo nawit opłaty szynkarski kraju z nedoboru ne wyratujut' I stojite Panowe pered apelom do centralnoho prawytelstwa, prosyte pomoczy a prawytelstwo, jak nam tut zajawyw referent spraw budżetowych w Wydili krajewym, p. Jahl, widpowiło: ne damo, bo ne możemo daty, bo majemo własni potreby nepokłyti.

Riczeju wskazanoju je suprotyw takych prykrych widnosyn politycznych i ekonomicznych, pro jaki zahalno ja zhadaw na wstupi mojeji promowy, wyjasnyty otwerto pered wamy, jake je stanowysko nasze, stanowysko zastupnykiw naroda ruskoho w sprawi tojeż sanacyji. Nasze stanowysko dotyczyt peredowsim sprawy dalszoji pidwyżky teperisznych dodatkiw do podatkiw bezposerednych. W tim hodymo sia w ciłosti z p. Jahlom, szczo dalsze pidwyższenie dodatkiw je nemożływe,

(P. **Milewski**. Bardzo słusznie).

jesły sia ne chocze kraju do katastrofy dowesty. Stopa procentowa samych dodatkiw krajewych 78% je stopoju najwyszoju, jaku nyni nasz narid ledwy może wyderżaty. A musymo szcze wziaty pid uwachu, szczo to ne odynoki dodatky, szczo majemo szcze dodatky powitowi, hromadski, szkilni, dorohowi i wsiaky konkurencyjni. I chocz oficyjalno howoryt sia, szczo stepeń obtiażania dodatkiw do podatkiw w zahali wynosyt 150% podatkiw derżawnych, to koły uwzhladnymo wyimkowyj stan, w jakim znahodiat sia hromady, kotri na swoji potreby musiat zbilszyty ti dodatky, to stepeń obtiażenia dochodyt do 400%. Se je riczeju nemysłymoju dalsze takyj stan uderżaty. Jak z odnoji storony zajawlajemo sia riszuczo protyw wsiakoho pidwysszenia dodatkiw, tak z druhoji storony uważajemo za koneczne i wskazane w interesie naszoho naroda zaznaczyty, szczo treba zastanowyty sia nad tym, aby ti dodatky krajewi zmenszyty. I tut koły choczete na serjo dumaty pro sanacyju widnosyn krajewych, to musyte dumaty takoż pro sanacyju widnosyn tych podatnykiw, pro te, szczoby toj hrisz podatkowyj iszow pro spromozi podatnyka.

Ałe ne wsi podatki bezposeredni sut toho roda, szczoby sia nadawały do pidwyżky. Majemo nowyj podatok wwedenyj w żytie 10 lit tomu podatok osobysto-dochodowyj i toj po naszij hadci do pidwysszenia sia ne nadaje. Poperednyj minister skarbu p. Korytowskyj sprotywyw sia tomu i ne chotiw nawit słuchaty o tim a i teperisznyj p. Bilińskyj z poczatku opyraw sia hołosam w wideńskim parlamenti, szczoby podatok osobysto-dochodowyj pidnesty. Ałe w kińcy treba pidnesty zasluhu wideńskoho parlamentu, szczo riszyw sia minister skarbu prystupyty do pidwyżky toho podatku w wysszych stepeniach Podatok toj nyni w swojim wymiri ne dochodyt w najwyszych stepeniach do 5%, prynajmensze ne jest wysszyj, jest to otże stopa procentowa do woły nyska i może buty pidwysszena. Sposib pidwyszszenia, jakyj planuje sia, jest dwojakyj. Odni planujut, szczoby wyszszi kategoryji dochodu pidnesty procentowo progresywno a natomist najwyszszi klasy toho podatku zowsim znesty. Ynszi, do kotrych

i my pryczysłajemo sia, uważajut, szczo jesły pry wymiri podatku osobysto-dochodowoho minimum egzystencyji jest uszanowane i szczo jesły z toho podatku maje buty ratunok dla skarbu krajewoho czy derżawnoho, to treba nyzszi klasy nezmirneni połyszyty a wyzszi procentowo progresywno znaczno pidnesty. Wychodymo z założenia, szczo jak raz ti nyzszi stepeni powyzsze hranyci minimum egzystencyji to jest ciłyj rjad miliona podatnykiw i szczo toj podatok jesły maje dijsno prynesty trewali i zrostajuczi dochody ne może opyraty sia na wybranych łysz odynyciach najzamożnijszych, szczo do kotrych stanu majetkowoho sut możływi wsiaki fluktuacyji ałe na ciłij masi serednych podatnykiw a tym samym na ciłij suspilnosty. Jak otże uważajemo za ricz sprawedływu, szczoby wyzszi stepeny dochodu buły prytiahneni do podatku osobysto-dochodowoho, to z druchoji storony uważajemo, szczo dosy ne ma mowy o opusti w najnyzszych klasach suprotyw uzhladnenia minimum egzystencyji i suprotyw rozłożenia na seredni werstwy. Tu otże należyt w imia sprawedływosty podatkowoji, sprawedływoho rozkładu podatkiw na wsi werstwy szukaty żereła naszoho dochoda.

Dalsze wystupaje tut pytanie o pryznanie opustiw wid podatkiw realnych. Do toho prywiazuje wełyku wahu p. Jahl zaznaczujuczy, szczo ti opusty realnych podatkiw majut buty wełykym dobrodijstwom dla szarych mas nasełenia. Na pidstawi wykazu, kotryj w predłożeniu prawytelstwennym umiszczeno, poślidne prypysanie podatku gruntowoho za rik 1908 wynosyt w Hałyczyni 10,490.108 K, podatku domowo-klasowoho 3,744.476 K a podatku domowo-czynszowoho 7,745.527 koron, ta podatku osobysto-dochodowoho 5,619.771 K a zwidsy prychodyt z opustiw realnych podatkiw w Hałyczyni 3,009.762 K distajut podatnyky a kraj pryjmaje perekazanych art. VIII. zakona pro podatok osobystyj 1,879.381 K.

Pytanie otże, jaka racyja jest tych opustiw podatkiw realnych. Pryncypjalno ricz traktujuczy, ne można dobaczyty w tim żadnoji racyji i ja wydżu w tim ne reformu ałe łatanie nesprawedływostej awstryjskoho systema podatkowoho. Bo proszu Was poważani panowe, abo jest podatok bezposerednyj, realnyj i chodyt łysz o sprawedływo wymirenyj, otże naj zistane nezminenyj aby prawytelstwo dobaczyło, szczo win jest nesprawedływyj a w takim rozi treba jeho zminyty, perewesty planowu reformu tych realnych podatkiw, szczoby zwesty do takoho stepenia jakij powynen buty, szczoby widpowiw i ciły podatkowij i sprawedływomu rozkładowy. Suprotyw toho ne wydżu tu racyji podatkowoji w perszim zhladi ałe jaka z toho koryst dla podatnykiw? Ta kwota robyt na Hałyczynu ponad 3 miliony, dla ciłoji derżawy ponad 20 milioniw, ałe czy podatnyky dijsno majut z toho takyj wełykyj pożytok? z tych paru grajcariw efekt dla odnoho podatnyka jest majże nijakyj, i ne osiahaje ciły, szczoby łahodyty wymir u najbidnijszych, bo ta kwota miljonowa za duże rozdribniaje sia I szczoż z toju kwotoju zrobyty? czy wziaty jeju na rachunok nedoboru krajewoho, na sanacyju finansiw krajewych, czy użyty radsze na jeji preznaczenie własstywe, kotre maje na meti złahodyty strohist podatkiw realnych se znaczyt użyty dla najnyzszych podatnykiw, tych, kotri ne majut toho minimum egzystencyji jakoho żadajemo nyni w nowij systemi podatkowij, znaczyt na opusty dla tych najnyzszych grup podatnykiw i najbidnijszych promysłowciw, kotri opłaczujut podatok zaribkowyj. W takim razi ta kwota tak użyta małaby swoje preznaczinie i misce i zbłyżyłaby sia do toji nowożytnoji systemy podatkowoji, szczoby podatnyka, kotromu brak minimum egzystencyji ne potiahaty do płaczenia, ne widbyraty jemu chliba i ne osłablaty.

Dalsze zanymaje sia sprawozdanie komisyji budżetowoji swojim predmetom własstywym, i to odno, szczo prynosyt nam komisyja, to jest podatok wid horiwky. Zi stanowyska komisyji ne można tu oprekydowaty i ono zhidne z naszymy pohladamy, szczo jesły wże maje buty podatok spożywnyj pidwyszszenyj, koły treba nam szukaty nowoho żereła opodatkowania to tym żerełom możut buty napytki spirytusowi, peredowsim otże tu stoit horiwka. Predłożenie prawytelstwa dotyczyt samoji horiwky, natomist komisyja budżetowa stojit na tym stanowysku, szczoby domahaty sia pidwyszszenia ne łysz podatku wid horiwky ałe i wid pywa i wyna a nawit domahaje sia na ricz kraju dochodiw z monopolu tiutiuniu. Szczo do poślidnoho, to sprawa jest ne do zdijsnenia w teperisznych obstawynach prawnopolitycznych, potrebaby buło zhody Uhor-

szczyny a i prawytelstwo ne zrikłoby sia, bo by sia narazyło na straty. Ne uważaju prote kwestyji toho monopolu zhladno podatku krajewoho na tiutiun za realnu i ne nadaje sia ona nawit do serjoznoho traktowania. Ale uważaju za ricz sprawedływu i konecznu, szczoby w naprjami pidwyzszenia podatkiw konsumcyjnych reprezentacyja krajewa jako koneczne usłowje postawyła pidwyzszenie podatku wid horiwky, pidwyzszenia podatku wid pywa,

(**Głosy.** Bardzo słusznie).

bo jesły toho usłiwia ne postawymo, to bude pożertwowanie ne łysz interesiw kraju ałe i derżawy. Bo chotiajby sia stało na stanowysku derżawy, to jesły derżawu treba poratowaty, to naj na tu cil dadut kraji zamożzijszi. My stojimo na tim stanowysku, szczo jesły konsumcyja horiwky wynosyt tretynu konsumcyji a ynszi kraji bilsze konsumujut, to bude sprawedływe prytiahnenie wsich krajiw, jesły wid toho konsumu szczodennoho i konecznoho budut płatyty i kraji najzamożnijszi, Nizsza Awstrya i Czechy — uważajemo to za ricz sprawedływu i konecznu szczoby ti sprawy junctim traktowaty, postawyty do wyboru; abo—abo, bo inakszе wyjdemo duże łycho i to bude wyhladaty tak, jakbyśmo pry kożdoji nahodi łehkoważno żertwowały najbilsze żywotni interesy kraju dlatoho, szczo w centralnim prawytelstwi czy w reprezentacyji druhyj narid protyw tomu zajawyw sia. Opir na opir! Lipsze jawno skazaty prawytelstwu, chotby do kryzys dijszło, jak znow nakładaty na nasz kraj wełykyj i nesprawedływyj tiahar. Proszu Paniw łaskawo wziaty pid rozwahu kalkulacyju toho projekta, za kotrym tużyt komisyja budżetowa, projekta z r. 1909 i poriwnaty. Nawit jesły woźmemo horiwku i pywo, to nasz kraj wychodyt hirsze.

Minister finansiw skazaw w parlamenti, szczo pidwyżka z oboch podatkiw może wynesty około 64 milioniw. Bo jeśm hadky ynszoji szczo wynese około 100 miljoniw dla derżawy, ałe prypustim szczo prynese łysz 64 miliony znaczyt' szczo pryjde z pidwyżky wid horiwky riczno ponad 36 miljoniw a wid pywa około 30 miljoniw riczno.

Otże koły Hałyczyna daje odnu tretynu mensze bilsze podatku wid horiwky, to dasť 12 miljoniw riczno bilsze, a jesły woźmemo łysz 8% konsumcyju pywa, dasť riczno ponad 2 miljony, znaczyt, szczo Hałyczyna dałaby tohdy riczuoji zwyżky 15 miljoniw z horiwky i pywa, a mała distaty wid prawytelstwa 9 miljoniw zwyżky, znaczyt, szczo Hałyczyna rik riczno dopłaczuwałaby 6 milioniw. Se je czystyj rachunok piśla obczysłenia najwyzszoho. Obczysłenie, kotre podaje minister skarbu je duże nyźke, bo kwota 9 miljoniw bude stała a konsum bude sia zbilszaty, otże stosunkowo budemo dopłaczuwaty rik riczno na skarb derżawnyj 6, 7, 8, 9 miljoniw.

Koły nyni prawytelstwo pid naporom Czechiw i Nimciw każe, szczo łysz woźmemo toj Bärenland, woźmemo horiwku a pywo łyszymo, to koły raz Hałyczyna tu ne stane riszuczo i ne postawyť junktim, ne skaże: sprawedływo rozkładajte tiahari na kraji, to widnoszenia budut szcze hirszi, bo widpade podatok wid pywa, zistane sama horiwka i minister wże teper każe (jak czułyśmo wid p. Jahła) szczo wże nam daje pidwyżku około 6 miljoniw, znaczyt, szczo nasza horiwka bude majże w podwijnij kwoti ity na derżawu jak na kraj i bude hojnoju czastyju pidwyżky nynisznych wydatkiw derżawy ponosyty a ynszi kraji budut sia w kułak śmijaty, szczo hałycka reprezentacyja do takoho skandalu dopustyła w parlamenti, szczo tak wyzyskano naszi interesy.

(*oklaski*).

Proszu zwernuty uwahu na odnu ricz, na sprawu podatku luksusowoho, szczo do kotroho p. Jahl taki skeptyczni wyskazy tut pidnis. Ja ne utwerdżuwaw mowby luksusowyj podatok buw żerełom sanacyji finansowoji. Na stilky siahajut moji widomosty, jakyj je oborot toho podatku w ynszych krajach, dlatoho ja toho ne kazaw i ne każu. Ałe stojimo na stanowysku, szczo ne można i toho żereła dochodu łehkoważyty i skazaty: dajte nam dochid, kotryj ese 10 miljoniw a ne dawajte toho szczo ese piw miljona.

Se buwby h ica. Toj podatok luksusowyj pewno ne bude u nas znacznyj bo każe sia szczy my kraj bidnyj, ałe i sered bidnoty takoż je zbytok i u nas jeho ne mało, otże treba jeho takoż użyty do obłekszenia wipnosyn finansowych. Czomuż jeho ne dobuty, dlaczoho pokynułyśte Panowe podatok wid automobiliw?

(**Głosy.** Słusznie).

Se je bezpereczno zbytok, kotryj do toho nyszczyt' naszi dorohy hromadski, narażaje hromady na straty i neszczastia.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Jak Panowe znajete automobil, jeho obsłuha potiahaje na rik stilko kosztiw szczo toj procent widpowidaje kapitałowy 100 tysiacziw. Se ricz zbytkowna.

Se predłożenie buło w parlamenti nawit za p. Korytowskoho pryjszło, było w komisji podatkowij a teperisznyj minister zowsim ne widnosyt sia do toho żereła, zabuw na te żereło. Toj podatok luksusowyj, nazwano jeho Zweckssteuer, z inszych pryczyn, szczoby w wyższych sferach ne robyty takoho wełykoho hamoru, aby uwahy ne zwertaty, ałe nechaj sia zowe tak czy inakse, połowynu toho podatku mały braty kraji na ułekszenie tiahariw, na naprawu dorih, a możno buło dalsze torhowaty sia i ciłyj podatok toj wziaty wid derżawy i se bułoby oprawdane, bo tut rozchodyt' sia o interesy kraju i nyniszni wydatky dorohowi kraj obtiażajut i w interesi dobrych dorih treba buło sia o neho staraty.

Koły zhaduju pro dijalnist delegacji kraju u Widni, ne możu pomynuty szcze odnoho. W kraju de podatok osobysto dochodowyj ne predstawlaje tak poważnoi sumy, de wid toho podatku derżawa par force zabyraje wsi dodatki, w kraju naszim de i toj podatok luksusowyj jesłyb buw zawedenyj, wełykoho dochodu by ne prynis, to wsio opynut' sia na tych najnyższych warstwach, ciłyj tiahar spadaje na horiwku i w czastyni na pywo. Otże czyby ne treba wże raz podumaty na serjo pro toj konecznyj ekwiwalent i dla tych najnyższych werstw dla robitnykiw naszych, tych najbidnijszych naszych rilnykach, aby im daty pilhu taku jaka im sia po wsiakyj sprawedływosty należyt? Maju na hadci tu postawłenie junctim sprawy podatku wid horiwki i pywa iz sprawoju opustu zhladno skasowania dwoch najwyższych klas podatku domowo klasowoho.

(*Oklaski*).

Se je ricz socjalnoji sprawedływosty.

Głosy. Już jest to w komisyi podatkowej).

Na se narid nasz tak polskyj jak i ruskyj wyżydaje. W spawi toho podatku domowo klasowoho dwoch najnyższych klas, se je podatku wid odnoji komnaty wzchladno dwoch, żde ciłe nasełenie nasze, i nasz kraj tut je najbilsze interesowanyj. Koły wże majemo żertwuwaty derżawi, koły majemo menszu kwotu cisnowaty z dochodiw derżawnych dla kraju, to zażadajmo bodaj toho ekwiwalentu kotryj ne dotykaje nikoho innoho jak dribnoho zaribnyka i w pereważnij czasty toho rilnyka, kotryj ne maje nijakych wyhod w swojij chati, kotryj sam maje łysz mużdenne prymiszczenie w chatyni, kotra nawit ne riwnaje sia zi stajniamy jaki majut inszi narody!

(**Głosy**. Tak jest, bardzo słusznie).

Proszu wziaty na uwahu, szczo toj podatok to straszna jazwa naszoho narodu, szczo toj hruntowyj podatok dałeko łeksze prychodyt jemu jak toj domowo-klasowyj, bo toj szczo maje wże hrunt, toj maje z neho jakyjś bilszyj dochid, a najbidnijszyj je toj chałupnyk kotryj maje chatu i kilka hrjadok, żyje z praci ruk, to sut' najnużdennijszi zaribnyki, kotri używajut chatyny, szczoby perespatyś tohdy koły ne praciuje. Z tych ludej za toj podatok domowo-klasowyj stiahaje derżawa nyni nemyłoserno odiż, łyszaje jeho neraz nahoho, bez czobotiw, bez siraka, bez kożuszczyny!

Se je duże prykri widnosyny i za seju sprawoju treba obstaty, tim bilsze, szczo taja sprawa uzasadnena w zasadi podatkowyj, szczo ne należyt nikoho dwa razy opodatkuwaty i należyt wid podatku uwilnyty toho kotryj maje łysz koneczne minimum egzystencyji. Toj rilnyk koły i maje tuju chatynu, to win wże płatyt' podatok wid swoho hruntu, wid dohodu z hruntu, win wże opodatkowanyj, a toj dim, taja chatyna ne je dla jeho pryjemnosty, te je czastyna jeho warstatu de win widpoczywaje po praci, abo de i swoju praciu wykonuje. Obtiażenie toho warstatu to wże krajna krywda wołajucza o pimstu do Boha i w imeny sprawedływosty powynna reprezentacyja kraju junktim sprawu postawyty: pryzwołymo na pidwyżku spożywnych podatkiw jesły nastupyt pilha dla najbidnijszoho nasełenia.

Znajete Panowe szczo w parlamenti robyt' sia protyw seho predłożenia, szczo ot se predłożenie wprawdi zistało wże udiłene dwa razy komisji podatkowij, ałe dwa razy tam uhrjazło z toi pryczyny, szczo predstawnyky mist i socjalni demokraty domahajut sia traktowania seji sprawy junktim iz sprawoju reformy

podatku czynszowoho. Szczoby sprawy ne perepyniuwaty, treba otże z wsiakoju forsoju ne łyszajuczu tilky na nas Rusynach popyranie seji sprawy w parlamenti de my chodymo, agitujemo i napyrajemo na prawytelstwo, ałe treba szczoby takoż polska reprezentacyja sprawu popyrała. A teper je jak raz czas i nahoda postawyty tuju sprawu jak conditio sine qua non. Toho naselenie nasze że de i my majemo prawo domahatyś i bułaby wełyka nesprawedływist, jesłyby toji sprawy kotra skarb derżawnyj ne kosztuje duże bohato hroszej, ne zrobyty dla najbidnijszyj werstwy narodu.

Dalsze rozchodyt' sia o stanowysko prawno derżawne, pro prawo finansowe kraju czy derżawy. Ot sia sprawa traktowana je dowoli rizko w świti komisji budżetowij. W tim zwiti zaznaczujeś, szczo to je ne oprawdane naszoju konstytucjeju, szczo se je zariadżenie centralistyczne, antikonstytucyjne, szczoby pryznaty prawa podatkowi łyszeń derżawi, a ne pryznaty krajewy.

Pryznaju z odnij storony szczo sprawdi na derżawu i na kraji a osobływo w poślidnych czasach prypały wełyki tiahari, szczo toti obowiazky jaki kraji spowniajut, potrebujut bilsze żertw, bilsze zasobiw jak im ustrij nasz daje, pryznaju te, ałe z druhoi storony musymo rozważyty czy odwitne je, szczoby w derżawi odnak buły dwa hospodari? Czy je odwitne szczoby prawo finansowe prysłuhywało i derżawi i krajam, szczoby na perehony i derżawa i kraj obtiażuwały to oden to druhij predmet? Czy te dowełoby do prawylnoho systemu podatkiw, do ładu w sprawach podatkowych? Koły Panowe tak duże oduszewlajeteś tym predłożenym projektom z 20/4 1909 jakym predłożeniem małaby Hałyczyna distaty 9. milioniw zwyżku tytułom dotacji wid derżawy, to zwertaju waszu uwahu, szczo jak raz to predłożenie stoit na stanowysku, szczo finansowe prawo, prawo wymiru i poboru podatkiw, maje perejty wykluczno na ricz derżawy.

Z osibna postawłeno usłiwje w §. 4 seho predłożenia prawytelstwa, szczo ti dotacyji pryjdut łysz dla tych fondiw krajewych, kotri zobowiażut sia w perjodi wid 1 sicznia 1910 do 31. hrudnia 1919; jak każe sia w sim zakoni

(*czyta*):

„Wie immer benannte Landesauflagen auf den Verbrauch von Bier und gebrannter geistigen Flüssigkeiten — mit der in Abs. 2 angeführten Ausnahme — nicht zur Einhebung gelangen".

Se je wyżno zaznaczone, a w uzasadneniu seho projekta markujeś pryczyny seho, kotri nyszczut sia ot w sim reczeniu

(*czyta*).

„Das schon sehr ausgebreitete staatliche Steuersystem lässt sich als ausgeschlossen erscheinen, ein bisher noch nicht eksploitirtes Steuergebiet, das einen des Landesfonds genügenden Ertrag versprechen würde, zu entdecken; es könnte daher wohl nur die Überlassung eines bisher vom Staate okkupierten Steuergebietes an die Länder in Frage kommen, wobei aber nicht nur die Möglichkeit der Bedeckung des hiedurch im Staatshalte entstehenden Ausfalles, sondern auf die künftige Gestaltung der Steuerpolitik ist Steuerverwaltung in Betracht gezogen werden".

Wydyte Panowe, szczo sej projekt najkorysnijszyj staje na stanowyszczy finansowim majże derżawnim w interesi prawylnoho rozkładu podatkowoho i oderżania prawylnoji systemy.

Ja pryznaju, szczo my bodaj poki szcze na teper stojimo na sim stanowyszczy.

(**Głos**: Co jest właśnie błędem).

A czomu stojimo na sim stanowyszczy? zapytajete. Otżeż dlatoho, szczo my sered teperisznych newidradnych widnosyn w tim kraju, sered naszoho prykroho, w zahali znechtowanoho położenia politycznoho tut w kraju ne majemo żadnoho hołosu, żadnoho znaczinia, natomist w derżawi, sered teperisznych widnosyn w parlamenti zahalnoho hołosowania możemo maty znaczenie i pewnyj wpływ na użytie tych fondiw derżawnych. Dlatoho obstawyny prawno-polityczni nas zmuszajut do seho, Wy sami nas pchajete do sebo! Usunite pryczynu prykru a może ne bude tych prykrych naślidkiw.

Dalsze muszu prystupyty do błyszoho rozkrytia naszoho stanowyszcza, a może buty szczo bude dla was se prykro, a i dla nas nekoneczno myło, ałe uważaju, szczo pry-tij nahodi, sered teperisznych widnosyn musymo sobi jasno tuju ranu rozkryty, skazaty, szczo na riczy je i szczo nas najbilsze bołyt i kudy potreba najbilsze sanacyji. Sprawa sanacyji fihansiw krajewych wyłonyła sia w parla-

menti zahalnoho hołosowania w misiaciu czerwni 1907 r. I tut zastupnyky wsich krajiw odnohołosno skazały, szczo finansy krajewi potrebujut sanacyji, szczo sanacyji seji żadajut kraji wid derżawy, bo uważajut, szczo kruh diłania krajiw ne wse dotykaje wykluczno interesiw krajewych, ałe w pereważnij czasty dotykaje zahalno-derżawnych interesiw. I mały w tim racju. Todi my z naszoji storony widrazu zaniały stanowyszcze pryncypjalne.

Tak, z fondiw derżawnych, z podatkiw jaki kraji opłaczujut derżawi, należy daty uczast krajam stilky, skilko potrebujut na sanacju jeho widnosyn, ałe nechaj w krajach bude pereprowadżena reforma wyborcza do Sojmu krajewoho na pidstawi zahalnoho prawa wyborczoho.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

My skazałyśmo: Hołosujemo za sanacju, z osibna szczoby Hałyczyna mała koryst', choczemo daty wsio, szczo kraj potrebuje na swoje pidnesenie, ałe tut w kraju nechaj bude sprawedływa reforma wyborcza na pidstawi zahalnoho prawa hołosowania, szczoby nasz narid ruskyj maw taki sami prawa, jak Wy orudowaty tymy fondamy, szczoby do użytia ich dijszow.

I małyśmo racju z dwoch bokiw. Raz małyśmo racju z seho boku, szczo my czuły, chto ponese najbilszu, majże lwynu czast' toji sanacyji, szczo ponese najbidnijszyj podatnyk, kotryj ne maje nyni prawa politycznoho.

Kołyż otżeż choczemo pukaty, my parlament zahalnoho hołosowania do kiszeni tych najbidnijszych, szczoby pjuczi horywku, dawały ti sumy widpowidni na sanacju finansiw, to my chot'iłybyśmo pry tij nahodi otworyty im dweri nowoho prawa politycznoho do Sojmiw krajewych.

Bo ne zrozumiłyśmy, dlaczohoby toj sam podatnyk, hrażdanyn, kotryj wybyraje posłiw do parlamentu, maw buty wykluczenyj wid wyboru do Sojmu krajewoho.

Z druhoho boku rozumiłyśmo, szczo czas pryjszow, szczoby podumaty i pro nasze prawno-polityczne położenie, pro zriwnanie nas w naszych prawach w reprezentacyji krajewij i w uprawi seho kraju z narodom polskim. I dlatoho tut my postawyły na perszim miscy sprawu reformy wyborczoji do Sojmu, a widtak sanacju finansiw krajewych.

I na sim stanowyszczu stoimo try roki konsekwentywno i pryncypjalno i na sim stanowyszczu budemo dalsze stojały. Na sim takoż stanowyszczu stałyśmo, koły pryjszow nahłyj wnesok p. Laskowskoho i dalsze budemo staty. Proszu sia perenesty w nasze położenie; czy możemo my zaniaty ynsze stanowyszcze.

Proszu rozważyty chid wczerasznych narad. Czomu Panowe pidnesły tut, ot w seji pałati, sprawu traktatiw torhowelnych? Czy sprawa należyt do kompetencyi seji pałaty? Jaka buła cil waszoho wnesenia, waszych uchwał? Pytaju sia Paniw, w jakij ciły, se robyte? Każut nam, szczo to je informacyja dla Koła polskoho.

(P. **Staruch**. Droga do nieba).

A czy okrim Koła polskoho ne ma u Widni druhoho kluba, kotryj reprezentuje druhyj narid, narid ruskij? To buły waszi słowa z seho misca zwerneni do Koła polskoho. A deż waszi słowa do nas? Czy ne ma druhoji reprezentacyji u Widni? Czy toj Sojm je polskyj, czy krajewyj?

Tak nas traktujete, na kożdim kroci ignorujete.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Naszi prawa polityczni ne sut ubezpeczeni, a my musymo maty riwni prawa polityczni z Wamy.

(*Huczne brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

My choczemo, szczoby sej Sojm buw dijsno krajewym, de riwno bułyby zastupłeni oba narody, polskij i ruskij. My ne choczemo waszoho naroda znyszczyty, my ne idemo zaborom, łysz choczemo żytia naszoho naroda pobicz waszoho.

Zhadaw tutki w swojim wywodi p. Jahl pro plan, jakyj kydano pry nahodi narady ankiety w sprawi sanacyji finansiw krajewych u Widni, skazaw win, szczo znajszło sia kilkanajciat predstawyteliw Sojmiw krajewych i Wydiłiw krajewych, jaki wyjszły z seji toczky pohladu, szczo derżawa powynna sia pryczynyty na koryst krajiw do ponoszenia bodaj połowyny wydatkiw na ciły szkilni; motywowano se tym, szczo szkoła to sprawa ne krajewa, ałe sprawa zahalna, tut sia robyt w interesi zahalnoji derżawy, otżeż derżawa powynna jak na wse, to prynajmensze połowynu kosztiw

ponesty. I pan p. Jahl i komisja budżetowa wełykie zadywowanie, a nawit oburjenie wyskazały, zajawlajuczy, szczo to je zamach na awtonoju, szczo to je zrada zasad awtonomicznych. Otżeż wy tak duże bojete sia seho, a my i seho ne boimo sia.

Ne bojmoś, bo my ne zaznały dobrodijstw awtonomji, toji samouprawy w interesi naszoho szkilnyctwa, ne boimoś bo my zaznały taki muki pekolni z łaski waszoji awtonomji szkilnoji, jakichbyśmo ne zaznały pid najbilsze centralistycznu kermu.

(**Głos**: 75% analfabetów.)

My dumajemo, szczo tak ne może braty awtonomiji, szczoby łysz dla sebe najbilsze zahornuty. a wid tak wże tych praw ne wykonuwaty.

I koły toj hołos buwby uzhladnenyj i dopuszczena do hołosu w jakimś stepeniu derżawa, to dumaju, szczo niczohoby szkilnyctwo ne poterpiło, a mohłoby szcze zyskaty, ani niczohoby ne poterpiła awtonomia w kraju naszim.

Meni sia dywne wydaje, szczo wy sia boite, bo wy majete precin prawytelstwo w swoich rukach, wy majete swoich predstawyteliw u Widny, kotri zasidajut na ławi ministerjalnij, wy komenderujete prawytelstwom, a my taki małeńki, szczo dochodymo po raz perszyj do jakojiś bilszoji reprezentacyji u Widny, a my ne boimo sia, bo my znajemo, szczo todi prawytelstwo najbilsze nam neprychylne, ałe majucze krychtu sercia i sprawedływosty inakszeby traktuwało naszi sprawy szkilni, jak wy.

(P. **Staruch**. Całkiem słusznie).

Sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoji pro stan wychowania publycznoho za r. 1907 wykazuje stan szkił narodnych w czysłi 2568 polskych czynnych a 2252 ruskych czynnych. A skilko buło naszych narodnych szkił, jak Rada szkilna, jak cisarsko koroliwska Rada szkilna pereniała ti szkoły?

Bilsze buło. Deż ti szkoły? Czy sia po dorozi podiły? My prosymo o wykaz, o kataster, my znajemo, szczo menszeby buło, kołybyśmo mały toj kataster, ałe Rada szkilna krajewa ne daje nam toho wykazu. A deż naszi szkoły bilszo-klasowi, deby nasz narid maw nauku, szczoby mih perechodyty, do zawodiw praktycznych i do szkił serednych, a deż naszi szkoły wydiłowi, kotroji ani odnoji ne majemo? A deż naszi semynarja uczytelski? Wy majete na zachodi polski semynarja, a my tut na wschodi takoż polski seminarja.

(**Głos**: Całkiem słusznie).

(*Wesołość*).

Sprawdi howoryt sia pro utrakwizm pro miszanynu. Podywit' sia Panowe, szczo sia tam dije. My rik tomu postawyły naszi domahania, gimnazyja i szkoły seredni choczemo. O szczośte wy zrobyły z toju sprawoju.

C k. Namisnyk prychudyt z predłożeniem, szczoby odnu filju na gimnazjum pereminyty, a odnu paralelku utrakutrakwistycznu na druhe gimnazjum, a prynosyte nam w dari szczo?

Utrakwizm.

Wy dumajete, szczo my ne znajemo, szczo to znaczyt.

Se je zamach na istnowanie ruskych serednych szkił, se je prowokacyja ciłoho ruskoho naroda, sej projekt zrodżenyj na znyszenie ruskoho naroda.

W tim projekti czytajemo, szczo w ruskych gimnzjach maje sia zawesty utrakwizm tj. połuczenie i po polsky i po rusky maje sia tam wykładaty riwnomirno, ałe w dijsnosty zipchne sia w sich gimnazjach ruskyj jazyk ciłkom na bik

(**Głosy**. Nie. Nie).

(P. **Skwarko**. Ja chowaju oryginały).

To je sej projekt i protyw tomu projektowy musymo użyty wsiakych sył, szczo do seho ne dopustyty.

My majemo to riszaty.

De i jak majut sia naszi dity wczyty to my, a ne wy, majemo stanowyty. Jak choczete, to zawedit utrakwizm u Krakowi i tam wczit waszi dity po rusky i po polsky.

Szczobyste skazały na se, czy to bułoby sprawedływe. Zawedit tam utrakwizm, majete Krakiw, Jasło, Tarniw zawedit tam, a jak sia pokaże dobre, to może i my pryniały byśmo utrakwizm.

A hdeż nasze misce w reprezentacji kraju?

Wy dajete nam, reprezentujuczym 3 miljonowyj narid na 6 miśc w Wydili krajewim odno misce i to z referatom szupasowym.

(*Śmiech*).

Se dijsno śmisznaja ricz. A koły ja kazawjem o tim, to waszyji bratia z Warszawy ne chotiły nawit wiryty.

Panowe rozważte, czy tak dalsze może ity? czy to je postupowanie w imia kultury i sprawedływosty ludskoj?

W mynuwszym roci my postawyły swoi postulaty, a pry nahodi budżetowoji debaty my poczuły dnia 27. żowtnia 1908 r. z ust generalnoho sprawozdawcia ti słowa, JE. Marszałok zwołyt meni pereczytaty:

(*czyta*):

W przemówieniach pp. Oleśnickiego i Lewickiego, o ile dobrze ich rozumiałem, zdaje mi się, przebijała się ta myśl my mamy ważne, narodowe ruskie postulaty a z chwilą, jak spełnicie te ważne narodowe postulaty, wtedy gotowi jesteśmy pracować z wami wspólnie nad podniesieniem kraju

Cała dyskusya, o ile tyczyła się kwestyi ruskiej, była dla mnie do pewnego stopnia pociechą po tych bolesnych przejściach tegorocznych i zarazem wzbudzała we mnie żal, że tej dyskusyi nie słyszą we Wiedniu, albo Berlinie, gdzie tak często przeciw nam sprawę ruską, jako argument do zwalczania nas wytaczają.

Ja konstantuję z uznaniem, że ton przemówień poważniejszych reprezentantów narodu ruskiego jest bardzo poważny i że dlatego ten ton może wytworzyć warunki do zbliżenia się w pracy kulturalnej, gospodarczej, ekonomicznej i t. d.

Ale czy słusznem jest odraczanie tej wspólnej pracy w dziedzinach pozakrajowych?

Dijsno my postawyły postulaty duże umirkowani, my skazały: dajte dokaz, szczo choczete praciuwaty jak riwni z riwnymy, a tohdy i my budemo spilno z wamy praciuwaty.

I skazaw p. Milewskyj szczo czuje pewnoju potichu po podijach toricznych, a z druhoho boku żal, szczo toji dyskusyi ne czuwano u Widny abo Berlini, de tak duże czasto protyw wam sprawu rusku wytiahajut.

I dijsno ton promow naszych p. Ołesnyckoho i mojej buw poważnyj i dijsno sej ton — dumałyśmo — mihby wytworyty usłiwia zbłyżenia sia i lipszych wittnosyn wzajemnych oboch narodiw i spilnoji praci.

Harni to buły słowa p. Milewskoho ałe jaki diła nastupyły po sych słowach?

Z tiażkim serciem, po trupach i krowy, sered zatrojenia widnosyn i rozdwojenia, my tut wstupyły do otsioho Sojmu, a tut czujemo takyj hołos syreny!

Polska polityka ani na krok ne ustupyła należnych praw ruskomu narodowy!

Szczo bilsze!

Werchowodstwo polskoje tut w kraju brutalnoju syłoju dawyt wsiakyj wyzwołenyj podwyh ruskoho naroda — ta jeszcze ośmilaje sia pered świtom hołosyty, jakoby tut w Sojmi i kraju zapanuwały idealni widnosyny, ta szczo weś ruskyj narid czerez swoich zastupnykiw sojmowych zowsim pojednaw sia z polskym werchowodstwom!

Otse wasza polityka suprotyw Rusyniw — polityka nezdorowa i neszczasna!

Panowe! rozważte!

My, ruski posły Sojmowi stribuwały torik suprotyw polskoj bilszosty sojmowoji taktyky poważnoji i umirkowanoji, aby po raz poślidnyj daty reprezentacji polskoj czas i spromohu załahodyty naszi najkonecznijszyji domahania, ta sotworyty *modus vivendi* oboch narodiw.

I my za se wyterpiły tiażki dokory wid naszoj ruskoj suspilnosty pokazaw sia uspich umirkowanoji chocz riszuczoji taktyki polskych werchowodiw w Hałyczyni.

(P. **Skwarko**. Dijsno tak).

Ałe my perebuły toj tiażkyj rik ostatnoji proby, jakym my prystawyły dokaz pered łycem świta i druhych narodiw derżawy awstrijskoj, szczo używały wsiakich możływych sposobiw do połahody wzajemyn polsko-ruskych, ta szczo Sojm hałyćkyj ne je miscem do połahody kwestji ruskoji,

(*Brawa*).

tak jak polska reprezentacja bez pardonu ide nawałoju na znyszczenie ruskoho naroda pid kłyczom germańskym „Gewalt vor Recht!“

Torik oden z ekscelentnych członiw sej pałati pryznaw meni se wyrazno, ne zważajuczy na se, szcz pytanie ruske stało myni pytaniem derżawnem!

A szczo najbilsze nas dijmaje, to taja wiczna neszczirist polskoj reprezentacji suprotyw ruskoho naroda!

Tut w kraju używajete wsich sposobiw, aby nasz narid znyszczyty i nad nym zaponowaty, a tam u Widni majete jeszcze widwahu hołosyty, ono by nam tut dobre dijało sia z naszoj łaski, a toj swij cynizm wy posunuły tak dałeko, szczo wy nawit sywohołowoho monarcha wprowadyły w błud, mowby wy załahodyły oprawdani żadania ruskoho naroda.

Spownyłoś zaduszewne bażanie p. Milewskoho, szczoby Wideń poczuw z ust waszych, szczo tut dije sia mir Rusynam i Polakam, ałe poczuw Wideń i wid nas, szczo to jo oczywydnoju świdomoju neprawdu, szczo wy hołosyte pered świtom pro połahodu kwestji ruskoj. Wy zyskały atut w Widni, jakyj bude czornoju plamoju w istorji waszoji polityky, ta mabud', widozwe sia toj atut i zwerne sia protyw was w Berlini a może u Warszawi i Peterburzi.

I tomu nasza poślidna taktyka w parlamenti awstrijskim ta sojmowa taktyka opozycji i obstrukcji — se nasza odpłata za wasz fałszywyj tryumf.

Może szcze choczete wyzywaty partji ruski odni na druhi?

Prosymo, stribujte!

Ałe zważte, szczo wsiaku partju, jaka pide protyw interesiw ruskoho naroda sam narid zmete z łycia zemli, chócz by wy jak jeju pidnosyły w horu,

(*Brawa i oklaski*).

chotiajby pid bagnetamy awstrijskymy.

Każut, szczo Polaky nyczoho ne zabuły, ta nyczoho ne nawczyły. Wy ne zabuły szlachotskoj samowoli i panowania nad ruskym narodom, wy ne nawczyły sia, szczo wsiaky proby wynarodowłenia Rusyniw okazały sia bezuspiszni.

Proby wynarodowłenia ruskoho naroda z boku polskoji polityki ne nowi!— ta otsi proby powynny buły was czohoś nawczyty. Zhadajte czasy ks. Kalinki pro internaty Zmartwychwstańciw dla pereoworjuwania Rusyniw na dobrych obywateliw w idei polskoji. Szczo z toho łyszałoś? Skawułyt pid bramoju Łyczakowa — bez poriadnych Rusyniw. Widtak i reforma OO. Wasylian wże pokińczyła sia i dr. Kłym Sarnickyj nyni wże w hrobi! „Naj Boh propustyt jemu hricy“ — buła proszcza ruskoho naroda szczo wydaw iz sebe stilko żywoj syły, aby z nowych monachiw Wasyliańskych wytworyty legion borciw za widrodżenie ridnoho naroda!

Ni znesenie ruskoji seminaryji u Widny, ni wsi zamachy kolonizacyji ruskoji zemli, ne wbyły naszoho ducha narodnoho, ałe protywno, wsiaki waszi udary nas za kożdym razom wse bilsze kriplat u borbi i widrodżujut.

My je narid buducznosty, ta my świdomi toho, szczo musymy tiażko boroty sia za nasze widrodżenie i nowe wyzwołenie naroda.

Proszu Paniw!. Wy tym neszczyrym traktowaniem naszoji kwestyji—wy nam tuju borbu ułehczyły. A teper zapytujete nas: „czoho wy własnywo choczete?“ Nasza dewiza zowsim jasna i korotka: „Ne polityka panowania nad Rusynamy, ałe nacyjonalna awtonomia ruskoho naroda.

(*Brawa i oklaski*).

My Rusyny choczemo riwnoho z wamy prawa tut' na naszoji zemli, choczemo samouprawy naszoho naroda ruskoho we wsich obłastiach żytia politycznoho, ekonomicznoho i kulturnoho, i choczby my mały dowesty do zanepadu awtonomiji krajewoji, abo nawit do osłabłenia powahy parlamentu zahalnoho hołosowania

Koły wy Panowe praw nam zabranych ne widdajete, koły wy nam dobrowilno widdaty ne choczete, to my sobi tiji prawa protyw waszoji woli widberemo.

(*Brawa z law posłów ruskich*).

My narid ruskyj, jeśmo wże o stilko obrazowani o stilko proświszczeni, szczo wże ne damo dopustyty do toho, szczoby nad namy i naszymy prawamy czy kraj czy derżawa, czy druhyj narid perejszły do porjadku dnewnoho.

Do riszuczoho boju meży namy musyt pryjty, do boju tiażkoho, do boju wełykoho, bo podumajte Panowe, czy może buty inaksze?

Wasz prezes Koła polskoho Dr. Głąbińskyj zanymaje sia u Widny wsilakymy sprawamy wełykoderżawnymy, win zanymaje sia hodżeniem Czechiw z Nimciamy, Nimciw z Czechamy, zanymaje sia kwestiju Uniji słowiańskoji, zanymaje sia ratowaniem br. Bienertha a tut pid nosom,

tut w kraju, koły wede sia spir tak prykryj, borba tak bratobijcza, a tut w kraju każe sia szczo u nas jest raj czystyj, każe sia, szczo Nimci z Czechamy bjut sia a u nas raj dla Polakiw i dla Rusyniw.

Otżeż dlatoho my musiły wystupyty protyw takoho traktowania sprawy, my musiły wykazaty, szczo i tut jest łycho, szczo i tut treba zawesty porjadok.

I tak moji Panowe my budemo na kożdym kroci polityku polsku neszczyru poborjuwaty.

A teper znowu szczoż robyte z na my.

Żadaje sia wid nas niby predłożenia naszych postulatiw zapraszaje sia nas niby do jakohoś dohoworu, pytaje sia nas, jaki sut naszi postulaty, chocze sia niby tut w Sojmi łahodyty kwestyju polsko-rusku a w duchu śmijete sia z toho.

Panowe, my protestujemo protyw tomu, szczoby nas traktowano z hory, szczoby łahodżeniu sprawy polsko-ruskoji dawano nam jakiś ochłapy, szczoby puskano jakyjś błachman na rynok wideńskyj, tam hde wam treba pokazaty, szczo u nas w kraju zhoda i porjadok.

Panowe łysz tohdy sprawa nasza może buty połahodżena, jesły nasze stanowysko bude riwnorjadne w kraju i w derżawi, jesły naszi prawa budut zabezpeczeni w sposib widpowidnyj łysz tohdy nastupyt wspilna zhoda. A perszoju osnowoju zabezpeczenia nam naszoho prawa jest sprawedływa ordynacyja wyborcza do Sojmu krajewoho.

(*Brawa i oklaski z ław ruskich*).

Panowe! Ja każu wam otwerto, szczo nyjakyj projekt reformy wyborczoji nas ne wdowoływ nawit projekt ludowciw, bo w wsich prajektach jest odna tendencyja, szczo narid ruskyj mensze wart, szczo narid ruskyj druhorjadnyj i szczo kydaje sia jemu jakyjś ochłap ot tak widczepnoho. Ałe tak Panowe ne może buty.

My musymo dojty do ubezpeczenia prawnoho naszoho stanowyska, stanowyska jako narid riwnoprawnyj i riwnoważnyj. Za si prawa my budemo borytyś.

Znajemo szczo borba jest tiażka, szczo możemo neraz abo dwa upasty, ałe skripyt nas wira i świdomist, szczo boremo sia za sprawu czestnu, za sprawu naszoho naroda i szczo w toj borbi nasz narid musyt znajty swoji prawa.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Krzeczunowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Krzeczunowicz.** Wysoka Izbo!

Rezolucyą z dnia 2. listopada 1908 uchwalił Sejm wezwanie do Rządu, by podwyższył wydatnie udział krajów z przekazać się mających opłat i aby z projektowanych ustaw podatkowych usunął wszystkie przepisy, któreby mogły spowodować uszczuplenie podatkową kompetencyą sejmów.

Na to rząd odpowiedział wniesieniem nowego przedłożenia z 28. kwietnia 1909, w którem kompetencyę Sejmów uszczupla tak samo, jak projekt z roku 1908 a do tego uszczuplenia dodaje jeszcze jeden warunek nowy, aby budżet krajowy uchwalono we formie ustawy podlegającej najwyższej sankcyi i aby w nim na każdy wypadek było zabezpieczone pokrycie, czyli innemi słowy cały ten nowy projekt obecnie uchylony, chciał wziąć sejmy pod kuratelę.

Zresztą ma ten projekt te same błędy, co projekt poprzedni. Nazywa przekaz dla krajów podatków które mamy płacic przekazem ze środków państwowych (Übeweisung aus Staatsmitteln) i powiada, że są to dotacye, oznaczone na lat 10 a po 10 latach ma parlament na nowo orzec o przyszłych dotacyach.

Już p. Jahl w swojem przemówieniu sprawę tę bliżej omówił, dlatego ja bliżej nad nią rozwodzić się nie będę a ograniczę się tylko do strony finansowej nowego projektu i do porównania go z projektem wiosennym. Obecnie tłumaczy się Rząd, że musiał odstąpić od podatku od piwa z powodu wielkiej opozycyi, a odstąpiwszy od opodatkowania piwa mając wskutek tego mniejsze źródła przychodu, zmniejsza także dotacyę dla krajów a oblicza ją w ten sposób: Austryi dolnej dawał projekt z 28. kwietnia 5,423.000 K obecnie daje tylko 4,716 000 K. mniej, Czechom dawał ten projekt 10,841.000 K teraz daje tylko 5,695.000 K. zatem o 5,146.000 K. mniej, Morawom dawał projekt 4,902.000 K obecnie daje 3,926.000 K zatem o 996.000 K. mniej. Śląskowi dawał projekt kwotę 1,649.000 K. obecnie daje 1,229.000 K. czyli o 420.000 K mniej Galicyi dawał projekt 9,157.000 K. teraz daje 6,699.000 K. zatem o 2,458.000 K. mniej.

Ale pozwala Rząd krajom równocześnie nakładać autonomiczne opłaty od

piwa. A te autonomiczne opłaty od piwa, o ile kraje z nich skorzystać zechcą, podnoszą podatek od piwa z 1 K 70 h na 4 K od hektolitra czyli o 2 K 30 h i przyniosą dolnej Austryi 20,098.000 K. Czechom 31,387.000 K. Morawii 7,275.000 koron. Śląskowi 4,380.000 K a Galicyi... nic..

(**Głosy**. Bo już mamy po 8 K od hektolitra).

Sejmy więc innych krajów mają możność uporządkowania finansów, swoich budżetów, mają możność podwyższania swoich dochodów ponad to co Rząd chciał dawać na wiosnę b. r. a mianowicie Austrya dolna o 19,391.000 K. Czechy o 26,241.000 K. Morawy o 6,299.000 koron Śląsk o 3,960.000 K. a tylko Galicya ma dostać... o 2,458.000 K. mniej, wszystkie inne kraje nic więcej.

Próbowałem zestawić, jakby wyglądał finansowy stosunek, gdyby Rząd postąpił konsekwentnie i sprawiedliwie i tak samo, jak oddać krajom dochód z podwyżki opłat od piwa, oddał krajom także dochód z podwyżki podatku od wódki, a natomiast sobie zatrzymał cały dochód z podatku osobisto-dochodowego, nie przyznając krajom w tym podatku żadnego udziału.

W takim razie z nadwyżki 50 K od hektolitra spirytusu przyjmuję tę samą konsumcyę 920.000 hektolitrów, co projekt rządowy i rozdział według tego klucza konsumcyjnego z r. 1889. Otrzymałaby dolna Austrya z wódki 5,139.000 koron z piwa 20,098.000 K czyli razem z wódki i z piwa 25,237.000 K a natomiast oddałaby udział w dochodach z podatku osobisto-dochodowego 3,204.000 K miałaby więc netto 21,033.000 czyli w porównaniu z projektem wiosennym o 15,610.000 K więcej. Jedynie Austrya dolna straciłaby w porównaniu z projektem teraz zapowiedzianym około 3,781.000 koron.

Natomiast Czechy przy takim rozdziale przychód z wódki 8.979 z piwa 31,387.000 mniej udział w podatku osobisto-dochodowym 3,035.000 razem 37,331.000 bo o 26,485.000 K więcej, niż dawał pro-jekt wiosenny.

Morawy otrzymałyby przychód z wódki 7,534.000 K z piwa 7,275.000 a ubytek wskutek zrzeczenia się udziału w dochodach z podatków osobistych 1,102.000 K zatem netto 13,707.000 nieco więcej o 8,805.000 koron aniżeli według projektu wiosennego.

Śląsk otrzymałby z wódki 2,534.000 koron z piwa 3,380.000 K a natomiast ubyłby mu w dochodach udział z podatków osobistych 215.000 K miałby więc 6,669.000 K czyli o 5,050.000 K więcej aniżeli wedle projektu wiosennego.

Galicya otrzymałaby o 13,530.000 K z wódki zrzekłaby się 1,383.000 udziału w dochodach z podatków osobistych zostałoby jej więc netto 12,147.000 czyli o 3,990.000 K więcej, niż minister dawał na wiosnę i miałaby czem uporządkować swój budżet.

Dla skarbu państwa nie byłoby to niemożliwem, bo ceniąc dochód 50 K od hektolitra spirytusu na 46,000.000 koron z czego Rząd oddałby krajom 20,000.000 koron miałby nadwyżkę 26,000.000 K. Gdyby zaś zamiast tych 26,000.000 K zatrzymał dla siebie dochód z podatku osobisto-dochodowego 20,000 000 K mały brak tylko 6,000.000 K więc sumę dla budżetu państwowego prawie bez znaczenia.

Różnica odbiłaby się jedynie na Austryi dolnej, ale byłaby to rzecz sprawiedliwa, bo Austrya dolna ma dochody nietylko swoje własne, ale ma dochody, pochodzące przeważnie z innych krajów więc i od nas. Boć ponieważ ten podatek domowo-czynszowy przynoszący w dolnej Austryi do skarbu państwowego prawie 47,000.000 K tj. prawie połowę tego co w całem państwie, (95,440.000) nie płynie tylko od wiedeńczyków, ale częściowo i z naszej kieszeni, boć przecież ci wszyscy urzędnicy dworscy ci urzędnicy państwowi we Wiedniu mieszkający płacą tam podatek czynszowy w formie czynszu za mieszkania z płac które pobierają ze skarbu państwa a więc od nas wszystkich. Przecież każdy z nas gdy do Wiednia przyjedzie opłacać musi czynsz za mieszkanie, a przecież każdy z nas gdy w Wiedniu coś kupi w cenie towaru zapłaci także część czynszu za sklep.

Otóż ten przychód wielki, ta wielka podstawa do nakładania podatków jest zasługą nietylko dolnej Austryi, ale zasługą i naszą. Dlatego też w dolnej Austryi wynoszą dodatki do podatków tylko 28% podczas gdy w Galicyi dodatki do podatków wraz z dodatkiem szkolnym wynoszą 81% od podatków realnych a 88% od osobistych. Śląsk ma dodatki

60% i 76%, Morawy 57% a więc w stosunku do dolnej Austryi różnica ogromna.

Słusznem byłoby, aby te kraje, które opłacają obecnie większe dodatki, które są więcej obciążone przy sanacyi finansów krajowych więcej dostały. Projekt ministra skarbu, ażeby znaczną część dochodu z wódki wziąć dla skarbu państwa a natomiast podwyższyć udział krajów z podatku dochodowego oznanacza przesunięcie ciężaru podatkowego z Wiednia, z dolnej Austryi na Galicyę.

A rezultat będzie ten, że galicyjski podatnik, który już ma opłacać 8 K od 1 hektolitra piwa, musiałby jeszcze płacić na to, aby wiedeńczykowi nie podwyższono podatku od piwa, który tam wynosi tylko 1 K 70 h.

Zdaje się, że rzecz postawiona w ten sposób jest tak rażąco niesprawiedliwa, że w parlamencie powinnoby Koło polskie wspólnie z klubem ruskim znaleść większość dla tej myśli, kiedy tutaj poruszyłem że idzie tu o to czy Galicya ma więcej płacić na potrzeby państwa, ale o to czy Galicya ma płacić na to tylko, aby wiedeńczyk płacił małe dodatki do podatków i miał tanie piwo. Podwyższenie dodatków do podatków w Austryi dolnej z obecnych 28% tylko o $3^1/_2$% albo podwyżka podatku od piwa tylko o jedną koronę (z 1·70 na 2·70) wytworzyłaby na pokrycie różnicy wykazanej wyżej.

Dr. Lewicki żąda junctim między podatkiem od piwa a podatkiem od wódki — junctim powinno być takie, że skoro piwo ma zostać dla krajów, bo mają one dostać prawo nakładania opłat od piwa, to tak samo powinny kraje dostać opłaty autonomiczne opłaty od wódki a jeżeliby było wskazane, aby rząd ściągał ten podatek tylko dla uproszczenia sposobu poboru, to niechby była wódka opodatkowana ale z tem, że cały przychód z wódki ma być rozdzielony między kraje.

Co do ustawy z r. 1901 nie mogę się zgodzić z p. Jahlem. P. Jahl powiedział, że ustawa ta z końcem grudnia przestanie obowiązywać. Z tem się zgodzić nie mogę dlatego, że w r. 1901 uchwalono podwyżkę 20 K od wódki jedynie i wyłącznie dla zaspokojenia potrzeb kraju. Motywem podwyższenia tego podatku było udzielenie pomocy krajom.

I w art. IV. ustawy wyraźnie jest powiedziane, że w ciągu r. 1909 ma ustawodawca na nowo rozdzielić przychody między kraje. Więc skoro ustawodawca zobowiązał się do przeprowadzenia w r. 1909 nowego rozdziału, to jeżeli w r. 1909 nic nowego wyraźnie nie postanowi się, musi się przyjąć, że chce milcząco przedłużyć sposób rozdziału ustanowiony w r. 1909.

Inaczej art. IV. interpretować nie można. Bo przecież, skarb państwa nie może zarabiać tylko z tego powodu, że parlament w terminie oznaczonym żadnej uchwały odmiennej nie powziął.

Rząd, który ciężary chce przerzucić na Galicyę, zapomina jeszcze o jednej bardzo ważnej okoliczności. Zapomina o tem, na jaki cel mają być użyte pieniądze z przychodów.

Minister Bienerth broniąc przedłożeń rządowych, powiedział: panowie nie brońcie się tak przed podatkami, przecież to nie jest tak wielkie nieszczęście, te pieniądze z krajów wracają do ludności.

Ale gdzie te pieniądze specyalnie wrócić mają, na jaki cel są potrzebne? Więc przedewszystkiem wskutek aneksyi Bośni potrzeba większych wydatków. Kto skorzysta na aneksyi Bośni? Te kraje, które stamtąd będą sprowadzać zboże, bydło, mięso i tam eksportować swoją produkcyę przemysłową — więc nie Galicya.

Potrzeba pieniędzy na większe zbrojenia, na budowę okrętów. Na tem skorzystają fabryki broni w Pilźnie, w Czechach, w Istryi, Pola, Tryest, Dolna Austrya, gdzie są liweranci tam pójdą pieniądze.

Więc należy owe pieniądze zebrać z tamtych krajów, dlatego, że te pieniądze tamtym krajom się wrócą.

Państwo ma 50,000.000 niedoboru z kolei państwowych. A skąd powstał ten niedobór? Ten niedobór powstał stąd, że upaństwowiono za drogie pieniądze koleje w Czechach, wybudowano koleje alpejskie, a ten niedobór trzeba czemś pokryć. Ale racyonalnie myślący Rząd pokryłby przedewszystkiem niedobór w tych krajach, które z tych kolei korzystają. Więc należało pokryć niedobór kolei czeskiej podwyższeniem taryfy kolejowej w Czechach, niedobór kolei alpejskich pokryć podwyższeniem taryf w krajach alpejskich a nie podwyższając taryf na kolejach galicyjskich.

Ale taryfy kolejowe wymierza się drogą rozporządzenia, my tu mamy tylko

głos doradczy, bo się już stało, podwyższone taryfy kolejowe mają wejść w życie od 1. stycznia 1910 i Galicya ma kilka milionów zapłacić za niedobór kolei innych krajów.

Wczoraj była dłuższa dyskusya nad traktatami z Rumunią. Dla mocarstwowego stanowiska zawarto traktat, na którym Galicya może ponieść znaczne szkody. Czy poniesie, ile poniesie, to się przewidzieć nie da, ale w każdym razie straty być mogą. Tu znowu głównie Galicya jest dotkniętą. Więc czyż można w takim czasie, gdzie się ryzykuje wielkie straty dla Galicyi, gdzie się już nałożyło niesprawiedliwy podatek przez podwyższenie taryf kolejowych, żądać, ażeby Galicya dopłacała jeszcze więcej, niżby na nią w przecięciu wypadało do skarbu państwa, dopłacała przeważnie za kraj bogaty Dolną Austryę, na cele, z których będą korzystać inne kraje a nie Galicya?

Więc stanowisko zajęte przez p. Lewickiego, aby postawić iunetim piwa z wódką jest zupełnie słuszne a Wiedeń nie może mieć nic przeciwko temu, jeżeli Austrya dolna będzie zmuszoną podnieść podatek od piwa lub bardzo nieznacznie podwyższyć dodatki na pokrycie niedoboru Dolnej Austryi.

Zdaje się, że Rząd przecenia zamożność Galicyi i jej stosunki ekonomiczne. Może go pozory mylą. Jest u nas pewne polepszenie a zaczęło się stąd, że za czasów, kiedy przygotowywano się na wojnę z Rosyą, czyniono wielkie wydatki wojskowe w Galicyi. Z tych pieniędzy coś w Galicyi zostało. Dalej polepszenie sprawiła znaczna podwyżka cen drzewa ale też stało się, że wyrąbano lasów więcej, niżby należało. To uważano za dochód, ale fałszywie, bo ten dochód wkrótce ustanie, gdyż w Galicyi lasów już prawie nie ma.

Dochód robotników wychodzących do Ameryki i przyrost ludności sprawiły, iż popyt na ziemię stał się większy. Ten większy popyt wywołał spekulacyę, spekulacyę niezdrową, prowadzącą do podwyższenia ceny ziemi ponad realną wartość. Przy tej spekulacyi uważano za dochód różnicę między ceną kupna a ceną uzyskaną ze sprzedaży. To wszystko ma także swoją granicę.

To wszystko wywołało wielki ruch pieniężny, a zwiększony ruch pieniężny przyczynił się także do rozwoju miast. Ale ten rozwój miast poszedł może dalej niżby zdrowe stosunki ekonomiczne na to pozwalały. Miasta chcąc szybciej postępować, zaciągały większe pożyczki i wszystko obecnie oparte na kredycie.

Jeżeli teraz Rząd chce wywieść z Galicyi kilkadziesiąt milionów więcej niż Galicya dać jest w stanie, może spowodować tem zachwianie bilansu i może także doprowadzić kraj do ruiny, może doprowadzić do tego stanu, w którym zostawiły Galicyę rządy absolutne.

Pozwolę sobie powiedzieć jeszcze słów kilka o cenie ziemi. Dla kogoś, który nie ma ziemi na sprzedaż, jest obojętne, czy morg jego gruntu szacują na 200 czy na 2000 K. Ale w razie działu spadkowego już nie jest obojętne jak ta ziemia będzie szacowana, bo jeżeli gospodarstwo włościańskie 10 morgowe oszacują na 24.000 K, to ten spadkobierca musi wypłacić rodzeństwu legitymy 12.000 K i już może się nie utrzymać. Gdyby zaś oszacowano jak dawniej, to samo gospodarstwo na 6.000 K miałby zapłacić tylko 3.000 K legitimy i byłby pewny, że będzie się mógł nadal utrzymać.

Przypominam sobie jednego z moich znajomych, który zupełnie szczerze i na seryo twierdził, że majątek potroił. Odziedziczył on folwark, zaciągnął na ten folwark 200.000 K długu, którego dawniej nie było i utrzymywał, że majątek potroił. Bo folwark przed 20 laty był szacowany na 100.000 K, teraz go oszacowano 500 000 K, czyli potrąciwszy pożyczkę 200.000 K posiada jeszcze czystych 300.000 K, czyli majątek potroił.

(*Wesołość*).

Jeżelibyśmy tak szacowali całą Galicyę, to Galicya dziś jest kilkanaście razy więcej warta niż przed 20 laty. Jeżeli minister skarbu tak szacuje Galicyę i podług tego stosunku chce ją opodatkować, to kraj doprowadzi do bankructwa.

Kończę. Ograniczam się jedynie do postulatu, ażeby skoro Rząd wyraźnie powiedział, że odracza reformę skarbową, zapowiedzianą na rok 1909 do r. 1917, ażeby do tego czasu tak samo zrezygnował z dochodu z wódki dla skarbu państwy tak, jak zrezygnował z dochodu piwa. Niech jednak Rząd już teraz rozpocznie przygotowania do wielkiej refor-

my finansów państwowych, jak i krajowych a nie czekał do ostatniej chwili, bo jeżeli zaczeka do r. 1917, to spotka go to samo, co w r. 1908 i w r. 1909 gdy przyszedł z wnioskami za późno, z wnioskami zrobionymi na kolanie, zupełnie nie obmyślanymi i dla tego w parlamencie ich nie przeprowadził.

Brawa i oklaski.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. **Piniński.** Wysoka Izbo!

Jest rzeczą niezmiernie pożyteczną i ważną, podczas naszych obrad sejmowych, aby tu w sejmie nietylko tu dla nas ale i dla szerszej publiczności odbyła się debata o sytuacyi politycznej i finansowej kraju. Debata ta zwykle odbywała się jako generalna debata budżetowa — w tym roku jednak budżet został załatwiony tylko w komisyi, czasu mieliśmy mało i tylko przy wielkich wysiłkach udało się doprowadzić do tego, że sprawozdanie komisyi mogło się znaleść na pultach szanownych panów — nie było zaś ani czasu ani możności do załatwienia budżetu na plenum Izby. Nic też dziwnego, że sprawozdanie o wniosku p. Laskowskiego w sprawie sanacyi finansów krajowych traktuje się tu jako generalną debatę budżetową i padają nietylko słowa tyczące się sanacyi finansów krajowych i samego sprawozdania, ale zarazem tyczące się spraw politycznych jak kwestyi polsko ruskiej, która nie stoi w związku z sanacyą finansów.

Ja chcę ograniczyć moje uwagi jak najbardziej ze względu na to, że wiemy wszyscy, że sesya ma być przerwana a inne jeszcze ważne rzeczy do załatwienia nam pozostały. Miałem zamiar mówić stylem, by się tak wyrazić, prawie telegraficznym o sanacyi finansów krajowych. Ale padły tu słowa ważne i doniosłe, tyczące się stosunku polsko-ruskiego ze strony szan. p. posła Lewickiego a sądzę, że trudno bez odpowiedzi te uwagi pozostawić.

Pozwoli Wysoka Izba, że przynajmniej w kilku słowach o tem wspomnę, naturalnie w długie wywody wdawać się nie będę i nie pójdę za daleko.

W mowie szan p. posła Lewickiego dużo było zarzutów co do kwestyi nie pozostających w żadnym związku z gospodarką finansową i wogóle z gospodarką tego sejmu — w to wchodzić nie będę, chciałbym tylko zwrócić się przeciwko pewnemu charakterowi, który mowę p. Lewickiego cechował.

Pod koniec przemówienia wspomniał tu szan. poseł Lewicki o opinii generalnego sprawozdawcy budżetowego tamtego roku p. Milewskiego, wyrażonej przy debacie generalnej. Wyraził się wówczas szan. sprawozdawca a mój przyjaciel p. Milewski niejako pochlebnie o dyskusyi tu na temat polsko-ruskiej kwestyi prowadzonej, podniósł że i p. Oleśnicki i Lewicki relatywnie w spokojnym i nienamiętnym tonie dyskutowali i wyraził nadzieję, że ten ton może doprowadzić do pewnego zbliżenia i poprawy stosunków między nami. Ja już wtedy, kiedy te słowa słyszałem, byłem tego przekonania, że niedobrze jest w ten sposób chwalić, bo już to samo sprawę popsuje, że w tych wypadkach lepiej jest nie podnosić tego, że ton jest spokojny i bardzo umiarkowany lub bardzo łagodny, ponieważ jak wiem z własnego doświadczenia, to doprowadzić może do zupełnie odmiennego skutku. I tak się rzeczywiście stało. Bo do dziś od tamtej chwili nie stało się nic takiego, coby usprawiedliwiało ostrzejszy sposób mówienia — ale to, że podniesiono tę okoliczność, to dało assumpt do pewnej agitacyi w szerokich warstwach bynajmniej nie usposobionych do takiego tonu — do agitacyi, która dawała zachętę, by teraz już mniej spokojnie, mniej umiarkowanie przemawiano.

I rzeczywiście rezultatem tego była ostatnio obserwowana przez nas obstrukcya ruska, która nie przyczyniła się w niczem ani do powagi tego sejmu ani do powagi tych, którzy, jak p. Staruch byli głównemi jej sprężynami.

(P. ks. **Pastor.** „Nie ma nic do stracenia!“)

Być może, ale ja radbym, aby mógł coś zyskać.

(P. ks. **Pastor.** „To inna rzecz!“)

Rzeczowych powodów do zmiany zapatrywania i sposobów walki, według mego przekonania, nie było — dlatego też nie jest słuszne, jeżeli p. Lewicki, powołując się znów na owe słowa p. Milewskiego, powiada „że mógłby nas słyszeć i Wiedeń i Berlin i zagranica“. My te głosy nieraz słyszymy, głosy, wskazujące na złe stosunki w kraju i złe położenie ruskiego narodu. Słyszeliśmy je w Berlinie i bardzo często służyły one jako argumenty nienawistnej polityki zwróconej przeciwko Polakom w tym zaborze.

Ale muszę powiedzieć, że te głosy, które dochodzą do Berlina i tam się odzywają, nie zawsze polegają na prawdzie. Przypominam sobie bardzo dobrze, że w Berlinie niektórzy bardzo nienawistnie dla Polaków usposobieni politycy powoływali się na to, że w Galicyi niema ani jednej szkoły ludowej z językiem wykładowym ruskim i oświadczyli przytem, że tego rodzaju wiadomości pochodzą z ruskich źródeł.

Jabym nie radził, by tego rodzaju źródła ruskie dochodziły do Berlina i zagranicy. A obawa moja zachodzi, że tak się stać może, ponieważ wwalce — przyznać to musimy — i z jednej i z drugiej strony używa się często argumentów przesadzonych, które nie wytrzymują krytyki. Na jeden tego rodzaju argument w mowie p. Lewickiego, na jeden taki moment chcę zwrócić uwagę. A mianowicie na słowa, które wypowiedział co do utrakwizmu w szkołach średnich, który dotąd istnieje tylko w prywatnych gimnazyach, ale który mógłby być i w innych. Występując z całą stanowczością przeciwko utrakwizmowi, p. Lewicki oświadczył, że byłby on niesprawiedliwością, byłby ciemiężeniem i nie dawałby wcale równych praw a taki utrakwistyczny zakład byłby czysto polskim a nie dokumentowałby w niczem ustępstwa dla Rusinów.

Otóż pozwolę sobie oświadczyć, że jako członek Rady szkolnej pracowałem nad tym programem utrakwistycznych gimnazyów i jeżeli szan. p. Lewicki chce ten program przeczytać i przekonać się, jak on brzmi, to może w każdej chwili przeglądnąć go w Radzie szkolnej. Na ważki najdokładniejsze prawa językowe jednego i drugiego narodu się brało, mowy nie było, by choć jedna godzina raczej na korzyść polskiego jak ruskiego języka przeważyła. Można być przeciwko utrakwizmowi ze względów pedagogicznych, jeśli kto tego nie rozumie — ale powiedzieć, że w programie tym prawa językowe narodu ruskiego są pokrzywdzone, to jest mylne i sprzeczne z prawdą.

A teraz temat ten opuszczam i przechodzę do kwestyi sanacyi finansów krajowych, którymi wyłącznie tu chciałem się zająć. Obszernie, w długim, rzeczowym wywodzie mówił o tem szef departamentu, oprócz tego bardzo interesujące i bardzo dobrze ilustrujące sprawę daty przytoczył przed chwilą poseł Krzeczunowicz.

Niestety w całej kwestyi tej sanacyi, w punkcie domagania się od rządu, by ta sanacya przez państwo była przeprowadzona — można powiedzieć, że coraz mniej nam się powodzi, każdy następny projekt jest gorszy od poprzedniego, coraz gorsze są dla nas szanse i coraz więcej wymaga się od naszej kieszeni. Nie chcę szczegółowo porównywać cyfrowo tych projektów, bo to już poprzedni mowcy uczynili — przyznaję się jednak, że byłem sympatycznie usposobiony — pomijam jego moment nie autonomiczny — dla projektu, z którym w pierwszej chwili wystąpił rząd obecny br. Bienertha z dr. Bilińskim, jako ministrem skarbu. Powiedziałem sobie, ten sposób przeprowadzenia sanacyi finansów przez nałożenie podwyższonych podatków od piwa, mógłby przynieść bardzo wiele dochodów i zapewnić nam dość znaczne ich źródła — ale wnet powiedziałem sobie, że projekt ten ma niestety bardzo mało szans przeprowadzenia. Albowiem niema bardziej interesującej, więcej otaczanej szacunkiem, bardziej nietykalnej osobistości, jak ten, który pije piwo w dolnej Austryi i Czechach.

(*Wesołość*).

Na wszystkich można nakładać ciężary, byle tylko ci panowie o olbrzymiej tuszy, wypijający dziennie po 20 kufli piwa wątpię czy z dobrym skutkiem dla ich zdrowia fizycznego i mózgu byle tylko oni mieli tanie piwo z możliwie małą ilością piany u góry, bo to uważają za największe nieszczęście narodowe.

Niestety nie rokowano projektowi Bilińskiego świetnej przyszłości, ale teoretycznie trzeba było przyznać, że to jest źródło dochodu, z którego jeszcze państwo może czerpać bardzo wiele bez szkody dla kraju a nawet z korzyścią dla tych panów, którzy tak dużo piwa piją.

Ani trochę ten nadmierny konsument piwa nie jest dla mnie więcej interesującą, wyższą osobistością, którąby na wyższe uszanowanie zasługiwała, jak ten biedny chłop, który, choćby kieliszek wódki wypije. Niestety inni się zapatrują inaczej. Sama myśl podwyższenia podatku od piwa była czemś tak okropnem że została pochowanę przy hałasie i oburzeniu najwyższem.

I cóż się stało?

Teorytycznie pierwszy projekt rządu obecnego był dla nas może korzyst-

niejszy, bo pociągał piwo do opodatkowania, które nie dotyka tak silnie ani konsumcyi ani produkcyi naszego kraju. Tymczasem projekt ten został usunięty i przyszedł drugi projekt, który ze wszystkich jest możliwie dla nas najkorzystniejszy, który w stosunku do dawniejszego projektu daje o przeszło 3 miljony mniej krajowi, a zwracam uwagę, przy tem samem obciążeniu 50 hal. przy spiyrtusie i przy całym szeregu innych obciążeń, które wcale dla nas nie są obojętne, jak n. p. przy niezmienionem obciążeniu podatku osobisto-dochodowego i przy rozmaitych innych obciążeniach.

Według mego przekonania, przeciw temu projektowi, jak on jest dziś zapowiedziany, bo jeszcze nie jest wniesiony jak najsilniej i my tu w Sejmie i posłowie we Wiedniu, nietylko polscy ale wszyscy posłowte z Galicyi, powinni wystąpić i zwalczać ten projekt

(*Brawa*).

w tym celu, aby uzyskali większy udział od państwa dla naszego kraju, dla sanacyi naszych finansów.

O tyle silniej powinniśmy wystąpić i domagać się od rządu, aby nam w tym względzie pomógł, ile że od innych krajów w tym względzie nie możemy się spodziewać żadnej pomocy. Nasza sytuacya jest o tyle przykrzejszą, że tu inne kraje są niejako sojusznikami rządu przeciw Galicyi.

Galicya produkuje najwięcej spirytusu, co jest wynikiem naszych specyalnych stosunków, gdzie produkcya ziemniaków jest w ścisłym związku z uprawa roli i niezbędnie potrzebną dla utrzymania odpowiedniej kultury rolnej. Prócz tego Galicya najwięcej konsumuje spirytusu — czego nie pochwalam, ale co jest prawdziwe.

Za obciążeniem spirytusu jak największym podatkiem są wszystkie inne kraje, ponieważ ten ciężar głównie trafia Galicyę a jest im bardzo wygodnie ażeby potrzeby państwowe głównie przez nas zostały pokrywane

My mamy wszelkie prawo zwrócić uwagę na następującą rzecz, że przedewszystkiem nasze finanse są tak złe, że w żadnym stosunku nie stoi smutny stan finansów naszego kraju do finansów jakiegokolwiek innego kraju koronnego Austryi.

Przedewszystkiem obciążenie naszych dodatków, do podatków jest najwyższe a oprócz tego wyczerpaliśmy wszystko, cośmy mogli; wyczerpaliśmy nasze opłaty konsumcyjne tj. udział w konsumcyi tak, że dalej iść nie można ponieważ wprowadziliśmy opłaty szynkarskie, które nie są niczem innem, jak opłatą konsumcyjną i ogromne podwyżnie opłat od piwa.

Więc jeżeli państwo stoi na tem stanowisku, że mówi z piwa rezygnujemy, ale kraje mogą sobie użyć piwa na sanacyę finansów, to jest może bardzo ponętnem dla innych a nie dla nas, na tej podstawie mogą sobie Czechy, czy niższa Austrya sanować finanse, ale dla nas jest to niczem, bo mamy już wyższe opłaty od piwa.

A teraz nie zapominajmy o jednej rzeczy, wszakże zasoby naszego kraju są tak nędzne, że w tym względzie nie może iść w porównanie żadne z innym krajem. Słowem rezultat jest następujący. Inne kraje mogą sanować swoje finanse nadzwyczajnie łatwo, potrzebują na to troszeczkę podwyższyć podatek od piwa, albo też podnieść dodatki do podatków, które tam są bez porównania niższe.

My nie możemy sanować naszych finansów o własnych siłach, chyba tylko w tym wypadku, że co produkujemy i konsumujemy w kraju, tj. wódka zostanie użytą dla nas. To jest jedyny środek sanowania naszych finansów naszemi siłami a ten jedyny sposób sanowania naszych finansów własnemi siłami, chce nam właściwie państwo odebrać Przeciw temu musimy się koniecznie bronić.

Ja uznaję, że stanowisko ministra finansów jest bardzo trudne, że skarb państwa jest w bardzo trudnej sytuacyi, ponieważ w ostatnich czasach wystąpił już nawet deficyt całkiem niepokryty i to nawet bardzo znaczny. Przyznaję, że państwo potrzebuje nowych źródeł dochodu, ale nie widzę dlaczego głównie tylko tego źródła, które jest naszem jedynem źródłem dochodów.

Jeżeli idzie o to, ażeby państwu wynaleźć inne źródła dochodu, to mam przekonanie, że dość by się ich znalazło w dziale konsumcyjnych podatków. Ze strony państwa mówią: powiedzcie jakie źródła dochodów państwo mieć może? W tej chwili wyliczę ich cały szereg;

może podnieść ceny w monopolu tytoniowym.

(P. **Milewski**. Słusznie!).

(P. ks. **Pastor**. I tak już są za drogie).

Lepiej to będzie i zdrowiej dla księdza prałata bo będzie mniej palił.

(P. **Milewski**. A to nawet bardzo podnieść).

Jeżeli nafta jest opodatkowana, nie wiem dlaczego by światło elektryczne nie miało być opodatkowane. Dlaczego nie mają być opodatkowane rozmaite wody mineralne, które się pije nie dla zdrowia, ale poprostu dla tego ponieważ się nie ma zaufaniu do innych wód. Monopol zapałek może przynieść bardzo znaczne dochody a zarazem byłby użyteczny w tym kierunku, iż usunęłby szkodliwe i niebezpieczne zapałki. W wielu krajach, n. p. w Holandyi niema innych zapałek, tylko szwedzkie.

Jest cały szereg rozmaitych źródeł dochodów, które zapewne, że nie przyniosą miljardów, ale które przecież mogą dać znaczne dochody państwu.

Pytam się, czem my będziemy płacić nasze deficyta? My nie możemy czekać, bo już tego roku mamy około 14 miljonów deficytu, na przyszły rok o $2^1/_2$ miliona będzie więcej, jeżeli sanacya finansów nie nastąpi.

Słowem nasze obciążenie stale wzrasta a na to wszystko co nam państwo odpowiada? Nie daje żadnego źródła a to jedyne źródła, jakie mamy, chce sobie wziąć.

Nie chcę tu mówić o polityce zagranicznej państwa, o powodach tego deficytu ani nie chcę mówić tu o okupacyi i o tak niezmiernie drogiej zamianie na aneksyę. Chcę wspomnieć tylko o jednej rzeczy: zbrojenia są ważne i potrzebne dla ochrony i utrzymania mocarstwowego stanowiska monarchii, ale radbym bardzo, aby zbrojenia odnosiły się do bezpieczeństwa Austryi, ale nie groziły tym państwom, którym grozić wcale nie potrzebujemy. Więc np. te niezmierne wydatki na flotę wydają się być raczej niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego, raczej drażnią, i to zupełnie niepotrzebnie, jak uspokajają.

(**Głosy**. Słusznie).

W tę kwestyę bliżej wchodzić nie chcę.

Zwrócić jeszcze muszę uwagę i na to, że rzeczą jest wobec złych stosunków finansowych państwa, tak rządu, jak i posłów w parlamencie dążyć do tego, ażeby i tam pamiętano o oszczędności. Niestety o oszczędności ów parlament ludowy zapomniał, jak się zdaje zupełnie. I słyszy się tylko o projektach, któreby były bardzo piękne, gdyby się opływało w miliardy, jak n. p. o zabezpieczeniu socyalnem, o budowie kanałów

(**Głosy**. Ała!)

(P. Witołd **Korytowski**. Bardzo słusznie).

Na sprawę budowy kanałów zapatrywałem się zawsze sceptycznie, a przekonałem się, że ja miałem racyę a nie Panowie.

Jestem za tem, aby w Wiedniu pamiętano także i o polityce oszczędności o polityce schodzenia się końców.

Rezultat, do którego dochodzę jest ten: apel do posłów w Wiedniu i zarazem jednomyślne oświadczenie Sejmu, o usunięcie tego rodzaju reformy, która nie zmierza do sanacyi finansów kraju, lecz do sanacyi finansów państwa z kieszeni najuboższego kraju tj. Galicyi.

Przeciw takiemu sposobowi załatwienia sanacyi finansów posłowie nasi wystąpić i do ostatecznej modyfikacyi tych projektów doprowadzić powinni.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Posiedzenie odraczam do godziny 9 wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 10 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 15. października 1909.

(Po przerwie o godzinie 9. minut 15 wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych oraz nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Głos ma p. Stanisław Henryk Badeni.

P. Stanisław Henryk **Badeni**. Wysoka Izbo!

Na porządku dziennym naszych obrad stoi sprawa sanacyi finansów krajowych. To wyrażenie niestety dobrze jest nam znane, przyzwyczailiśmy się do niego, używamy go nawet często w rozmowach politycznych przy każdej sposobności i przed każdym porywem do jakich większych wysiłków finansowych, staje przed nami szekspirowski duch Banka i powiada: Naprzód sanacya finansów krajowych! A jednak w pojęciu „sanacya“ mieści się niejako znaczenie ujemnie. „Sanacya“ nam mówi, że jest źle, że potrzeba lekarstwa — i nie tylko to, mówi nam także, że jest wina. Otóż w tym wypadku przeciwko takiej interpretacyi tego wyrazu możemy śmiało i stanowczo zaprotestować.

(P. **Jaworski**. Bardzo słusznie!)

Pełeli dziś stoimy wobec 13 milionowego deficytu w naszym budżecie, to nie dlatego, żebyśmy źle i niedoględnie gospodarowali, lecz dlatego, że nie mieliśmy z czego pokrywać pierwszych najpotrzebniejszych naszych wydatków.

Szanowni Panowie! W historyi naszej gospodarki skarbowej niema karty, którą byśmy chcieli wydrzeć, a natomiast jest niejedna, którą się nam godzi odczytywać.

(**Głosy**: Bardzo słnsznie!)

Chociaż na porządku dziennym stoi dziś w piewszej linii kwestya, czy i o ile mamy przyszłość naszych finansów opierać na podwyższenie podatku od wódki, czy od piwa, to jednak ośmielam się twierdzić, że opuścilibyśmy jutro tę izbę radną z pewnem uczuciem niesmaku i niezadowolenia, gdybyśmy nie wypowiedzieli tego wszystkiego, co nas boli, co mamy na sercu, gdybyśmy tej kwestyi sanacyi finansów krajowych nie spojrzeli śmiało w oczy.

Czy chodzi tu o sanacyę? Nie Szanowni Panowie, nam chodzi nie o sanacyę, nam chodzi o reformę; nie prosimy o sanacyę, ale chcemy przeprowadzić reformę i do tej akcyi nie przystępujemy jak synowie marnotrawni, lecz jak pokrzywdzeni domagający się sprawiedliwości.

A zatem chcemy z całą powagą tej sprawie spojrzeć w oczy. Powtarzam: „z całą powagą“ nie z śmiechem, jak to nam z tamtej strony Izby dziś zarzucono, bo tę powagę znaleść zawsze musimy i chcemy tam gdzie chodzi o sprawy publiczne.

Sprawy reformy finansów krajowych pragnąłbym widzieć opartą na trzech podstawowych zasadach: na zasadzie autonomii, na zasadzie skonselidowania się naszych środków finansowych i na zasadzie ich elastyczności.

Zasadzie autonomii dano już wyraz w tej Izbie z innego miejsca i Szanowni Panowie, a przynajmniej większość Panów miała wówczas sposobność zadokumentowania, że z tem stanowiskiem się solidarzuje. Mamy obecnie autonomię naszych wydatków, chcemy także mieć pełną autonomię w dziedzinie naszych dochodów.

Nie chcemy, żeby na naszą korzyść obciążano podatkami kraje inne, czeskie czy niemieckie, ale chcemy, żeby ten nasz grosz wdowi nieraz z trudem zebrany z kraju naszą użyźniał ziemię i te zobowiązania, które ta reprezentacya kraju ma wobec społeczeństwa, wobec jego potrzeb kulturalnych i ekonomicznych chcemy sami spłacić o własnych siłach nie potrzebując się uciekać do rządu, nie prosząc go o podpisy na naszych wekslach.

Szanowni Panowie! a to żądanie autonomii z tem większym naciskiem postawic musimy, jeżeli spojrzymy w tę

stronę, gdzie się decydują losy skarbowości państwowej.

Jeżeli rzucimy okiem na 10 lat ostatnich historyi skarbowości austryackiej, to rzeczywiści możemy tylko żądać, abyśmy o naszej skarbowości decydowali sami i abyśmy nie byli zależni od przesileń politycznych wylęgłych wśród intryg na Franzensringu czy na Hradczynie.

Przysłowie stare powiada: Suae quisque faber est fortunae. Otóż tym kowalem naszego szczęścia chcemy być sami i stoimy na tem stanowisku w pełni świadomi odpowiedzialności za tę zasadę.

Wysoka Izbo! Pierwszym warunkiem istnienia każdego rządu, każdego stronnictwa chcącego mieć wpływ w społeczeństwie jest obok solidarności na wewnątrz ciągłość myśli politycznej. To samo z tem większem usprawidliwieniem odnieść możemy i do polityki skarbowej, bo jeżeli każde przerwanie ciągłości w polityce odbije się smutnem echem na stosunkach politycznych kraju całego, to przerwanie ciągłości w polityce skarbowej stawia społeczeństwo przed widmem przesilenia ekonomicznego. Przed kilku dniami przy innej sposobności z tej strony Izby w wymownych słowach wskazano na smutne skuki, jakie wywiera na nasze gospodarstwo, na naszą produkcyę niepewność stosunków ekonomicznych. Jakiejby potrzeba wymowy, do jakiejby trzeba wznieść superlatywów, żeby nakreślić te katastroficzne destrukcyjne wpływy, jakie niepewność stosunków skarbowych musi mieć na gospodarkę naszego kraju.

(**Głosy**: Bardzo słusznie!)

Jak możemy żądać ciągłości myśli od tego, który nie wie, czy będzie miał o czem pokryć jutrzejsze wydatki; jak możemy żądać od Wydziału krajowego, szafarza naszego grosza, żeby prowadził ciągłą i konsekwentną politykę skarbową, kiedy nie jesteśmy w stanie oprzeć na realnych podstawach naszego budżetu?

I ten stan trwa lata całe i nie mamy żadnej rękojmy, kiedy się skończy. Nie dziwmy się też, jeżeli znajdują się w końcu ludzie gorętsi, z których ust wyrwać się musi okrzyk: Quousque tandem!

Szanowni Panowie! Niema może społeczeństwa w któremby polityka skarbowa i ekonomiczna była tak ściśle złączona, w któremby gospodarstwo prywatne i publiczne w tak ściśle organicznym z sobą pozostawały związku — jak nasze. Jeżeli weźmiemy do ręki nasz budżet, jeżeli zrachujemy te wszystkie subwencye, zasiłki na których się opiera nasza produkcya rolna i przemysłowa, cały nasz ruch ekonomiczny, to musimy sobie powiedzieć, że każde zachwianie gospodarki naszej skarbowej u nas w wyższym stopniu niż w jakiemkolwiek społeczeństwie cywilzowanem odbijać się musi na całym ruchu ekonomicznym w naszym kraju.

A jeszcze jedno Panowie! Nasz budżet nosił zawsze z konieczności wybitną cechę inwestycyjną, że wspomnę tylko o inwenstycyach. które czynimy na melioracye na budowle wodne — a jak możemy mówić o rozumnej gospodarce inwestycyjnej, jeżeli nasze przewidywania finansowe zaledwie rok jeden objąć mogą!

Musimy się także liczyć z trzecim postulatem, który na wstępie zaznaczyłem: postulatem elastyczności środków. Bo jeżeli jaką naukę wyciągnąć możemy z historyi naszej gospodarki finansowej, to tę, że cała geneza tragicznego położenia, w którem się dziś znajdujemy, tkwi w tem, że wzrost naszych potrzeb nie stał nigdy w stosunku do środków, któreśmy mieli.

Nam nie wystarcza ten automatyczny przyrost dochodów, nam wzrost wydatności centa w dziedzinie podatków bezpośrednich, czy wzrost konsumcyi, który prowadzi za sobą większą wydatność dodatków konsumcyjnych, nie wystarczy — i dlatego musimy się domagać reformy finansów takiej, któraby temu brakowi stanowczo i trwale zaradziła, któraby nietylko zapewniła budżet i trwałe źródła dochodów naszemu krajowi, ale także przewidziała wzrost wydatków, którego powstrzymać nie zdołamy — a nie zdołamy, bo mamy jeszcze odziedziczone ciężkie obowiązki, mamy szkoły do budowania, mamy sieć komunikacyjną do uzupełnienia.

(P. **Bernadzikowski**. A szpitale!)

Tak jest — i szpitale, i tyle innych potrzeb. Nie możemy się łudzić, że w najbliższym okresie finansowym wzrost wydatków osłabnąć może.

Dlatego nie chcę przedłużać moich wywodów — i jeżeli na początku zaznaczyłem, że nam chodzi nie o sanacyę, ale o reformę, to obecnie kończę, wyrażając nadzieję, że reforma ta będzie nietylko

trwałem załatwieniem tej kwestyi, która jak zmora od lat na nas ciąży i nas krępuje; — będzie nietylko reformą, ale i usamowolnieniem i skonsolidowaniem naszych stosunków finansowych i ekonomicznych.

(*Brawa i oklaski. Posłowie gratulują mowcy*).

Marszałek. Głos ma p. x. Stojałowski.

P. **x. Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Muszę sprawę przedstawioną nam w sprawozdaniu komisyi budżetowej zacząć od wyrażenia szczerego podziękowania tak sprawozdawcy jak i członkowi Wydziału krajowego p. Jahlowi za słowa, które p. sprawozdawca w swojem przedstawieniu rzeczy, a p. Jahl w swojej mowie dzisiejszej wypowiedzieli, to bowiem co oni przedstawili nam jest potwierdzeniem zapatrywań, które zawsze głosiłem a często się z tym zarzutem spotykałem, że jestem zanadto szowinistą w niechęci do rządu austryackiego.

Ale ja nie mogłem się w całej historyi, odkąd mamy to nieszczęście (według mego zapatrywania) należenia do tej monarchi, dopatrzeć się jakichkolwiek dla kraju życzliwości.

Pamiętam czasy absolutyzmu i wiemy, że nas gnieciono pod każdym względem, pod względem narodowym, a już gnieciono niemiłosiernie pod względem finansowym, ponieważ wyciągano z kraju co tylko się dało, a z tego nie wracało do kraju nic, zaniedbywano kraj najzupełniej, nie troszczono się o jego rozwój, o jego komunikacye, o jego szkoły, tylko tak prowizorycznie duszono jak cytrynę zawsze w tym strachu, że kiedyś ta cytryna wymknie się z tej dłoni i nie będzie można dalej jej dusić.

I przyszła nareszcie konstytucya i przyznano nam samorząd, ale w tem samem przyznaniu samorządu jak już nieraz wspominałem już, widzę największy fałsz, widzę — mówiąc delikatnie — nieszczerość, bo powiedziano: rządźcie się sami, ale ja wszystko zabieram, a co wam potrzebne, to sobie szukajcie zkąd inąd.

I słusznie powiedział p. sprawozdawca, że widać objaw niezawistny niechęci dla rozwoju samorządu. Ta niechęć istnieje od samego początku, a to jest przecie źródło wielkiej krzywdy i wielkiego obciążenia krajowego, bo zdano na kraj drogi, szkoły ludowe, zdano sprawy zdrowotne, które kosztują miliony, a na to wszystko powiada Rząd: szukajcie sobie pieniędzy gdzie chcecie, naturalnie w kieszeni własnej, bo do tego, co Rząd jest obowiązany, on nie chce pod firmą autonomii nic dać.

Przecie właściwie obowiązkiem Rządu jest statać się o zdrowie obywateli, o komunikacye w swoich krajach, o oświatę i kulturę, a tymczasem bardzo dobry interes zrobiła Austya, bo wymyśliła autonomię, przewaliła to wszystko na kraje i z tych krajów jak brała tak bierze dalej w coraz wyższym i wyższym stopniu najrozmaitsze podatki.

A jeżeli chodzi o to, ażeby wydrzeć coś z tego skarbca, to potrzeba na to wielkich wysiłków.

Więc ta niechęć nietylko od początku istniała, ale ona trwa dalej, a jeśli kraje mimo tego wszystkiego dają sobie radę, jeśli jakoś przez 40 lat autonomii, możemy śmiało powiedzieć: zrobiliśmy daleko więcej niż Austryacy za 70 lat swych rządów w swym kraju, jak nam tu przedstawia p. Jahl, to oni jeszcze szukają rozmaitych dróg, ażeby nas wzięli w karby.

A nawet dla mnie jest okropnie bolesne, że to wyszło ze strony ministra skarbu Polaka, że niby jeszcze powiedział: dam wam coś, ale wezmę was pod kontrolę.

To jest stasznie smutne. Tylko ja już trochę przyzwyczajony do tego, bo to nie pierwszy minister od którego to słyszałem.

Pamiętam doskonale i to jak cierń utkwiło mi w sercu, że jak zaczął (niech z Bogiem spoczywa) Dunajewski ratować finanse Austryi, to rzeczywiście ratował je przedewszystkiem kosztem Galicyi i jak mimoto wszystko cierpliwi Polaczkowie dla politycznych niestety względów, które do dziś jeszcze nie ustępują, temu ministrowi podług zwyczaju tak dziś ganionego przez panów eleuteryków, sprawili i jemu bankiet. Na tym bankiecie były rozmaite toasty jak to bywa osobliwie w pewnych sferach, że przy toastach to się zwykle kadzielnicy używa a gdzieś tam inne reminiscencye to w kłębach tych dymów mają się schować, nie wszędzie bowiem jest Lisiewicz. Otóż wtedy Dunajewski odpowiadając, wypowiedział zdanie całkiem podobne: moi panowie pamiętajcie, nie zapominajcie, że

jestem ministrem austryackim, jestem także Polakiem, więc co będę mógł to zrobię. Ale ta Austrya kochana, to zawsze stała na pierwszem miejscu. I tak zdaje się i dzisiejszy minister chciał dla kochanej Austryi coś wytargować już nie tylko w pieniądzach, ale jeszcze coś dla centralizmu.

Juści przeciw temu musimy się bronić i broniliśmy się z miejsca i niesłuszne są te zarzuty, które tu były podnoszone przeciw Kołu polskiemu, że jest temu winne, że ta sanacya, czy jak słusznie powiedział poprzedni mowca, młody hrabia Stanisław Henryk Badeni, że to nie jest sanacya tylko naprawienie krzywdy wyrządzonej, że więc Koło polskie jest winne, że ta krzywda nie tylko się nie umniejsza ale jeszcze wzrasta, że Koło polskie przyjmuje nawet takie nowe ciężary, które Galicyi finansowo i ekonomicznie szkodzą.

Wczoraj też Wysoki Sejm a właściwie mowca p. Stapiński

(*Wesołość*).

także tak przemawiał, że z pewnością jego najbliższi przyjaciele byli zelektryzowani: Pamiętajcie Panowie, że to co teraz Sejm uchwali, to broń Boże jest świętością, że nie wolno jej nikomu naruszyć.

Pił to wszystko w obronę dzisiejszej większości Sejmu, której uczynił nawet niesłuszne zarzuty, jakoby ona poświęcając ekonomiczny interes kraju, złamała nietylko ducha, ale i literę statutu Koła polskiego. Otóż przeciw tak ciężkiemu zarzutowi jakoby większość Koła wbrew statutowi przyczyniała się do obciążenia kraju i godziła się na jego pokrzywdzenie zamiast sanacyi jego finansów, muszę, ponieważ do tej większości także należałem, stanowczo się bronić i przeciw temu zaprotestować. Najpierw przedewszystkiem zwracali tu wszyscy na to uwagę, że głównym powodem dlaczego jest w Austryi źle i wskutek tego źle jest i w Galicyi, dlaczego nam Rząd nie daje to co nam się należy i wydziera nawet to co jest najbardziej nasze, jest polityka zagraniczna.

Czy się kto pytał Koło polskie, ale cóż mamy mówić o Kole polskiem, czy się kto pytał parlamentu czy chcemy i godzimy się na Bośnię i Herzogowinę, na wydatki bośniackie? Przecież nikogo się nie pytali, przyszli z gotowym faktem, cesarz podpisał 5. października na imieniny sobie także wiązanie chciał urządzić i przyszedł fakt gotowy.

Więc skądże zarzut Kołu polskiemu że popiera tych Niemców, kiedy tu u nas nikt broń Boże nie pragnął ani nie żądał Bośni i Hercogowiny, nawet gwałtu krzyczeliśmy o ile mogliśmy, na co nam Polaków tam ciągną dla obrony tych krajów. I myślicie, że nas kto słuchał, albo, że minister wojny zwrócił na to uwagę, żeśmy chodzili i mówili dlaczego polskie pułki mają iść do Bośni. On zrobił wydatki jakie chciał, a gdy przyszliśmy do ministra skarbu niby Polaka, właściwie galicyanina (może był i Polakiem nie wiem) do Jorkasza Kocha już nieboszczyka i powiedzieliśmy: bój się Boga ministrze daj przynajmniej tych 10 milionów które Sejm uchwalił, żebyśmy dostali, bo to nam bydło i ludzie giną z głodu, to biedaczysko złożył się jak scyzoryk i mówi: kochani, wszystko co miałem zabrał minister wojny, cóż wam dam? Więc czy się kto pytał parlamentu lub Koła polskiego? Wydatki są kolosalne, przyznają się do 500 milionów, a jeśli się przyznają do 500 milionów, to myślę, że tam było daleko więcej.

Otóż stwarza się takie fakty i chciałbym aby tam był ktoś, nie z takich polityków, którzy tylko spuszczają się na to, aby coś powiedzieli co się wszystkim ludziom podoba, że nie chcemy wydatków, nie chcemy tego lub owego. Czegóż chcecie? Więc zmieńcie, żeby nie było Bośni i tego wszystkiego, zmieńcie panowie ludowcy! A jeśli tego nie umiecie, to nie róbcie Kołu polskiemu zarzutu, że ono działa wbrew statutowi Koła polskiego, że się godzi na rzeczy, które są przeciwne dążnościom i życzeniom w Sejmie.

A swoją drogą muszę zaznaczyć, że nigdzie nie jest powiedziane, że Sejm nigdy nie uchwala żadnej rezolucyi: wzywa się Koło polskie aby zrobiło to i to, tylko wzywa się c. k, Rząd, a ja już tu powiedziałem, że jak taka uchwała tu w Sejmie zapadnie, to mi się zawsze przypomina to nasze chłopskie przysłowie: mówił dziad do obrazu, a obraz do niego ani razu.

I cóż to pomoże? My uchwalamy: wzywa się c. k. Rząd, a ten Rząd wcale się na to nie oglądnie nawet, zrobi jakie chce układy, ustawy, przychodzi z planem finansowym o którym przecie żaden

członek Koła polskiego nie wie i mamy gotowy fakt i zawsze jesteśmy po prostu zaskoczeni faktem.

Proszę na to poradzić! Trzebaby cyłą austryacką konstytucyę wywrócić. Cóż poradzić? Trzeba by znieść paragraf 14-ty.

(P. **Skwarko**. Rząd wie, że może zaskoczyć, bo Koło polskie nie ma powagi, nie ma siły).

Proszę, już też tak Koło polskie nie jest dziś tak strasznie łagodne, jak tu Wam Panowie się wydaje.

Już przecie nie róbcie chyba tego zarzutu, bo jest tam p. Stapiński

(*Wesołość*).

który jak tylko może, to rogi pokazuje. Więc czegóż chcecie?

(*Wesołość*).

A mimo tego, że on rogi pokazuje, mimo że socyaliści sztorcem stają, on sobie zrobi co chce a jaki tylko chce, żeby posłowie byli miękси to grozi: idźcie na zieloną paszę, albo powiada, że rozwiąże parlament.

Ja jestem stary poseł i temi rzeczami nie będę się turbował, takiemi rzeczami może się p. Styła turbować nie ja.

(*Wesołość*).

Więc jest się w przymusowem położeniu i dlatego krzywdzą wszyscy Koło polskie którzy powiadają, że Koło polskie nie broni, że Koło nie dba, że Koło polskie naraża interesa kraju wbrew życzeniom Sejmu. Tak nie było i tak nigdy nie jest. Najpierw statut Koła polskiego tak nie opiewa i opiewać nie może w tym kierunku, ażeby Sejm dawał posłom jakiś imperatyw. Przecież wszystkim nam wiadomo, że nawet wyborcom nie wolno nakładać takiego imperatywu tem bardziej Sejm nie może powiedzieć Kołu polskiemu: musisz tak głosować.

(P. **Stefczyk**. Statut).

Ani statut, ani nikt, bo to jest sprzeczne z zasadami konstytucyi. A tutaj tak rzecz wygląda, jakby był dany mandat, imperatyw a Koło polskie nie posłuchało. Przecież polityka jest pogodna a osobliwie w Austryi zmienia się co 24 godzin.

(P. **Skwarko**. Bo w Awstryji je maskowanyj absolutyzm).

Tak jest, teraz p. Skwarko z serca mi to wyczytał, w Austryi jest maskowany absolutyzm. Więc nie poniżajcie tego Koła polskiego niesłusznie. To jest poniżenie Koła polskiego, od którego żądamy, ażeby cudów dokonało. A jak może działać, jeżeli powagę jego sami podkopujemy i podnosimy przeciwko niemu zarzuty niesłuszne. Koło polskie zawsze działając w duchu życzeń tego Sejmu i w interesie tego kraju. Powtarzam to co dziś wszyscy Panowie powiedzieli, że sanacya finansów krajowych była potrzebna. Mianowicie my chcemy, oprócz tej malowanej autonomii dzisiejszej bez egzekutywy i środków do działania, także mieć samorząd finansowy. O tem ciągle się mówi i prezes obecny Koła polskiego, już przynajmniej, ażebym nie przesadził, bo niepamiętam dokładnie, przynajmniej dwa razy to powiedział: „My chcemy zmiany tej konstytucyi i zmiany na federacyjną Austryę, ażebyśmy sobie sami gospodarowali. Kiedy nawet ci, na których się p Stapiński, powoływał, z którymi chciał i Austryę i ministrów obalić, jak przyjdzie na seryo do żądania samorządu Unia słowiańska nie chce, bo oni z Austryą się pokochali przez kilka wieków i ciągle marzą, ażeby stworzyć południowe państwo. Przecież sam Szusterszic, który jest ideałem dla p. Stapińskiego powiedział: „ne tesmo sia zaborem Bosni i Herzegowiny; cieszy nas triast“. Jabym chciał rozbić tę trijast, która nas gniecie.

W naszych dążeniach do prawdziwego samorządu, ażebyśmy w finansach naszych nie byli zależni od władz centralistycznych nie mamy żadnych sojuszników, ale raczej sojuszników, nawet w samych Słowianach, którzy traktatami od kilku wieków, do kochanej Austryi się przyzwyczaili. Muszę stanowczo powiedzieć, że pod tym względem wszystkie zarzuty wystosowane pod adresem Koła polskiego i jego większości są całkiem niesłuszne, bo dość się nadrepczemy po wszystkich ministerstwach, ażeby wydostać co się da, a to jest okropna trudność. A nie nasza to wina, że jak jakiś Polak jest ministrem finansów, że trzyma się jakiejś nieszczęśliwej tradycyi, iż najpierw jest ministrem finansów. Trochę musi tak robić, bo nieszczęśliwa przysięga jak różne inne Ekscelencye tak i jego wiąże, że musi dbać przedewszystkiem o te interesa austryackie.

Była taka chwila, gdzie u Niemców nie z życzliwości, ani z miłości dla nas rozbrzmiewało przez pewien czacz hasło,

zwłaszcza u wszechniemców „Los von Galizien“. Ja tem hasłem okropnie się cieszyłem, ale właśnie ci, którzy głównie nam teraz robią zarzuty, że nie działamy nic dla kraju, stronnictwo ludowe to samo, co dziś mówią kochani bracia Rusini, powiedziało, że my nie chcemy autonomii krajowej.

(P. **Staruch**. My choczemo, ale nacyjonalnoji awtonomii).

My chcemy także narodowej autonomii. Przecież tego roku mieliśmy więcej ruski, jak polski Sejm, więc co wam za krzywda się dzieje

(*Wesołość*.

Mieliście swobodę wygadać się za wszystkie lata

(P. **Skwarko**. Dajte nam to, szczo wy majete to budemo zawsihdy mowczały).

(P. **Staruch**. My ne howoryłyśmo z pryjemnosty łysz z bidy).

Wiecie dobrze, że ja wam źle nie życzę,

(P. **Skwarko**. Platonicznо).

ale co prawda, to prawda, a zresztą zaspalibyśmy bo już późna godzina. Trzeba ażebyśmy wszyscy wspólnie i jak na końcu powiem, bez obawy żądali samorządu i takiego samorządu finansowego i ażebyśmy to hasło federacyi starali się koniecznie przeprowadzić. I jak kiedy jeszcze Niemcowi przyjdzie do głowy, krzyknąć: „Los von Galizien“ to żebyśmy wszyscy zaraz tego hasła się ujęli.

(**Głos**. My musymo zaczekaty, nim sia za tym zajawymo).

W takim razie mnie się zdaje, że jak tu wszyscy panowie mówili, jak i poprzedni mowca Szan. p. hr. Stanisław Henryk powiedział, że w zasadzie chcemy naprawienia krzywdy i przytoczył przedewszystkiem autonomię. Tylko ta autonomia jest bardzo elastycznem słowem, ja bym chciał wyraźnie mówić, stosunek jakiś federacyjny i samorząd z dodatkiem „finansowy“. Tego papierowego samorządu mamy już dość i tylko finansowego nam brak. I to nie jest tak strasznie trudne do przeprowadzenia nawet w dzisiejszych stosunkach.

Kol. Kość Lewicki podniósł dzisiaj finansową czy kostytucyjną kwestyę: do kogo należy prawo nakładania podatków i że to jest kwestya prawno-polityczna. Otóż, zdaje mi się, że toby było bardzo łatwe do załatwienia gdyby była federacya, toby było najmądrzej, gdybyśmy powiedzieli: „Rządzimy się sami, zabieramy wszystko co nasze, a wam damy jakąś cząstkę na wspóle wydatki“. Niektórzy, nawet między Polakami, są tak nieszczerymi i boją się, bo wierzę, że nam Austrya coś dodaje. Prezes Dr. Głąbiński w dziele naukowem wykazywał, że Austrya nam nic takiego nie daje, tylko raczej bierze, więc pogódźmy się na ryczałt, płaćmy, jak Turkowi, jakiś haracz, bo więcej, jak w Turcyi nie mamy.

(*Wesołość*)

Jeżeli się tak nie da, to najłatwiej jest powiedzieć: ten podatek, czy realny, czy gruntowy bierze sobie rząd, a resztę my sami będziemy brali. Można w ten sposób podzielić

(P. **Stefczyk**. Na papierze).

mielibyśmy niezależność finansową, i moglibyśmy nakładać podatki

(P. **Sandulak**. Proszu to wyjasnyty). Właśnie mówię, podatek gruntowy, czy realny damy rządowi, a resztę podatków sobie weźmiemy. Nie będzie tego nieznośnego dziadowania i targowania się z Wiedniem.

(P. **Kędzio**. To znów $^1/_7$ część weźmie rząd),

bo nie wtedy, kiedy chodzi o krocie, ale i wtedy, jak chodzi to prezes i inni, którym na czemś zależy muszą wydreptać chodniki u ministrów, nim coś dostanie.

Ale to robi i p. Stapiński, jak się o coś rozbija, to lata po wszystkich ministrach. W tej mierze jesteśmy w jednakowem położeniu, bo to płynie z konstytucyi. Ale i Oleśnicki musi także biegać co on sam powie.

(P. **Oleśnicki**. Potakuje).

Widzicie, że sam wam przyznaje p Sandulak.

Marszałek (*przerywając*). Proszę nie prowadzić obecnie poufnej rozmowy z p. Sandulakiem.

P. **Stojałowski**. Proszę Ekscelencyi, ja nie mogę być niegrzeczny, jak oni do mnie mówią. Dla wyjaśnienia powiem, coby się nam podobało, o czem już wspomniałem; a to jedno by nam wystarczyło. Gdybyśmy się mogli zgodzić z rządem Austryackim, żeby nam dał monopol wódczany. Z tego monopolu byłyby 2 ogromne korzyści: byłby okropny, jak Pano-

wie mówicie „efekt finansowy“, czyli mówiąc maikowym językiem byłby wielki dochód,

(*Wesołość*).

powtóre byłaby ta ogromna korzyść, że byśmy tej wódczyny tak nie fabrykowali jak do tego czasu ją fabrykują. Człowiek przynajmniej wiedziałby co kupuje' a osobliwie biedny chłopina byłby ochroniony od zatrucia i byłaby tak samo poparta wasza kochana eleuterya, bo nie możnaby w szynkach pić a jaki taki musiałby wziąć flaszczynę wódki do domu, z czegoby i jego kobieta skorzystała, boby się sama także napiła.

(*Wesołość*).

Byłyby rozmaite wielkie korzyści, moralne a przytem i materyalne. To nie jest myśl nowa, bo mamy przecież przykład w najbliższem sąsiedztwie w Rosyi, gdzie są ogromne dochody z monopolu wódczanego i zamiast szynków byłyby jakieś nie wiem, jak to nazwać, może trafiki wódki,

(P. **Skwarko**. Bajzel).

składy monopolu; i zamiast szynków są herbaciarnie, a lud nie rozpijałby się w szynkach żydowskich.

Więc w każdym razie byłyby rozmaite korzyści. Również bardzo mi się podobało, że znalazłem w koledze Lewickim rzecznika myśli, którą ja tu w Sejmie podnosiłem jeszcze wówczas, kiedy nie bardzo hołdowano zasadzie popierania wszystkiego co odemnie wyszło, kiedy stawiałem wniosek opodatkowania rozmaitych zbytków na korzyść kraju, rozmaitych przedstawień, teatrów, orkiestr w szynkach czy kawiarniach.

Wówczas jednak komisya bardzo prędko się z tym wnioskiem uporała i powiedziała, że to nie przyniesie odpowiedniego dochodu.

Ale nie minęło lat parę, aż tu zaczynają miasta na ten sam koncept wpadać. Więc coś przecież jest z mojego wniosku. Idzie więc znowu o to, ażebyśmy mogli rozmaite luksusy opodatkować i mieć z tego pewien dochód w myśl zasady, że ziarnko do ziarnka a będzie miarka.

Ale tu znowu spotykamy się z tem, że nie wszystko co Sejm uchwali, Koło polskie mimo wszystkich swoich zabiegów może przeprowadzić. Wzywało się przecie kilka razy Rząd, ażeby nam dał w dzierżawę sól i dobra koronne i lasy t. zw. państwowe. Codzili zatem prezesowie Koła i Wydział krajowy o to traktował — a mimo ten święty Mikołaj nic nie daje.

(*Wielka wesołość*).

To wszystko przecież są źródła z pomocą których moglibyśmy się ratować gdyby nam oddano to, co jure caduco, albo właściwie — na zasadzie: „Siła przed prawem“ zabrano — i to wszystko byłoby nam bardzo pomocne dla poratowania naszych finansów.

Dla tego, w celu podniesienia naszego samorządu uważam za rzecz pewną ażebyśmy się o to, co nasze upomnieli, i dochodami z tego (*zwracają się do posłów ruskich*) podzielili. Sprawa dóbr kameralnych, z których mogłoby być około 2 miljony, już trochę postąpiła, ale trzeba ją dalej prowadzić — i pewno Koło niczego nie zaniedba, ażebyśmy to, co nasze z rąk austryackich odebrali.

Zdziwiło mnie, że JE. Piniński, mówiąc o finansach i o tych wypadkach, w których Galicya może coś odbić — nazwał te wypadki niepotrzebnemi, czy też niepożądanemi. Tu muszę zdradzić jedną tajemnicę Koła. O kanałach tyle się w Kole polskim mówiło, że nawet powstało przysłowie, że „Koło pływa w kanale“.

(*Wesołość*).

Tyleśmy się namordowali, nabiegali do różnych ministrów, ażeby przeprowadzenie ustawy wyprosić — a tu jak się już jakiś kroczek zrobiło, taki człowiek jak Excellencya Piniński powiada, że kanały są rzeczą niepotrzebną. Więc któż nam nogi podcina? Gdyby to jeszcze powiedział jakiś aspirant ministeryalny, — bo mówią, że mają być teraz rozdawane kapelusze ministeryalne, —

(*Wesołość*).

no to jeszcze... ale powiedział to JExcellencya były namiestnik Galicyi. Takich nieostrożnych słów należy się w tym Sejmie wystrzegać. Gdyby to powiedział ktoś minorum gentium, — toby się minister nie mógł na to powołać — ale jeśli to mówi taki człowiek jak JE. Piniński, prezes pewnej grupy politycznej sejmowej — to stąd może wyjść szkoda.

Mniej się dziwię, że JE. Piniński nie ma chęci do zabezpieczenia na starość. To jest także kość niezgody między nami a ludowcami. Bo powiedziałem, ja

bronię biednych, którzy nie mają na starość kawałka chleba. Na gazdów nie chcę tego nakładać, bo kto ma grunt to mu na starość wystarczy. Ale ostatecznie obowiązek ten spadnie ciężarem na obszarników, na plebanie i na bogatszych gazdów. Ja poczytuję to za obowiązek chrześcijański, bo to jest rzecz sumienia zabezpieczyć słabszych i uboższych na starość. Wiem, że do takich kluczów jak Potockich, to oficyaliści i służba pcha się — bo tam jest zabezpieczenie na starość. Ciągle się chłopi skarżą, że sługa jest taki lub owaki. Jak będzie sługa wiedział, że jest zabezpieczony na starość, to nie będzie taki lub owaki....

(Głosy. Słusznie!)

Uważam to więc za rzecz chrześcijańskiego obowiązku, ażeby zamożniejsze warstwy przyjęły ten ciężar na siebie.

Ale pewnie z innego względu byłbym za tą ustawą, mianowicie dlatego, że Rząd zobowiązuje się dopłacać do każdej renty po 90 koron.

I tu jest sposobność wydarcia od rządu czegoś. Żadnej takiej sposobności nie chciałbym ominąć — więc nie chciałbym udaremnienia tej ustawy. A jakbyśmy się poratowali przy tej ustawie — to byłoby także polepszeniem naszych finansów.

Jeszcze ostatnie słowo w odpowiedzi p. Kostiowi Lewickiemu, a także wszystkim braciom Rusinom, którzy przy tej sposobności powtarzali, co już słyszałem ze strony stronnictwa ludowego, że „naprzód reforma wyborcza, a potem samorząd krajowy i jego niezależność od skarbu państwa".

Bardzobym rad, ażeby wszyscy, którzy dotychczas tak mówili: „najpierw reforma wyborcza, a potem samorząd i federacya", raczyli zmienić swe zdanie w tym kierunku, iżbyśmy najpierw załatwili się z „tym trzecim" — cudzym. Co tam bowiem do sporów rodzinnych ma zaglądać ktoś trzeci?

Źle, jak bracia muszą szukać trzeciego, cudzego adwokata, a jeszcze gorzej takiego adwokata jak Austrya,

(*Wesołość. Rozmaite okrzyki*).

bo na adwokacie każdy źle wychodzi.

Nie jest to uszczypliwy przytyk dla adwokatów, bo każdy przyzna, a i obecni tu mecenasi, że najsumienniejszy nawet adwokat zarobić musi — i każdy proces kosztuje.

Otóż właśnie boleję nad tem, jeśli słyszę, że nietylko między Polakami i Rusinami, ale między Słowianami wogóle ma rozstrzygać ten, którego ja uważam za tysiacletniego wroga, za lwa krążącego i szukającego, kogoby pożarł.

(P. **Staruch** Tym Wy w parlamencie.....).

P. ks. **Stojałowski.** Nie replikuję na to, nie dla tego, jakobym nie miał odpowiedzi. ale przykro mi, że p. Staruch rzuca takie dowcipy. Bo gdyby to wszystko, co Staruch mówi, było prawdą!... Ale niestety tak nie jest.

(*Wesołość*).

Ja zresztą sobie ten dowcip zapiszę i nań odpowiem — teraz niech mi kolega nie przyrywa.

Otóż we wszystkich żalach, które tu wypowiadał p. K. Lewicki, było wiele przesady. Nie powiem, jakoby Rusini mieli już wszystko, coby się im należało w Galicyi. Powiem, że nawet więcej im życzę. Nigdym się ich słusznym żądaniom nie sprzeciwiał, a nawet naraziłem się na to, iż mi wytykano w druku, że za takim to a takim wnioskiem nikt nie głosował tylko Rusinie i ks. Stojałowski. A raz nawet ze Skołyszewskim podzieliłem ten los, ale to było jeszcze wówczas, kiedy Skołyszewski był na lepszej drodze.

(*Wielka wesołość*).

Otóż mają Rusinie dowód, że jestem im szczerze życzliwy. Ale z przykrością słucham przesady, a nawet irytowało mnie to, że jak to z tej strony p. Stefczyk nazwał: owe „Strachy na Lachy".

Jeden z posłów ruskich wprawdzie w wykrzykniku, ale powiedział: „Sziśtsot lit nas utyskano". To proszę Panów trochę przesadne, bo przecież parę set lat temu magnaci polscy mówili po rusku, przecież królowie polscy byli z Rusinów, przecież Sobieski, Wiśniowiecki i inni byli Rusinami! Więc czegoż chcecie.

Nie było dawniej między nami takiego sporu, jakoś się żyło w zgodzie i dobrze było. Są nawet rozmaite sztuki teatralne dawniejsze w których słyszałem szlachciców w kontuszach mówiących po polsku.

Więc tak źle nie było. Ja sam pamiętam czasy, kiedyśmy Polacy z Rusinami żyli w najlepszej zgodzie.

(P. **Kędzior**. Opowiada jak dziadzio bajeczki wnukom).

Nie powiadam, że Wam się w niejednem nie dzieje krzywda, przyznaję to, ale nie należy znowu wszystko, aż w tak czarnych barwach malować.

Bo takie przesadne przedstawianie krzywd może w niejednym, który jest młodszy odemnie i ma krew nieco gorętszą wywołać rozdrażnienie.

Jeżeli się więc chce dojść do czegoś nie należy z takimi zarzutami występowac, nie trzeba nimi szowinistów drażnić.

Jeżeli n. p. p. Lewicki powiada, że „przeszliśmy całe piekło w Galicyi“ to jest przesada.

(P. **Sandul k** Może małyśmo nebo?)

Międdzy piekłem, a niebem jest jeszcze czyścieć.

(*Wesołość*).

(**Głos**: To mu się dokonale udało).

Nigdy proszę Panów Rusini nie przechodzili takiego piekła, jakie ja widziałem i jakie jeszcze widzę.

Proszę Panów Rusinów pójść tylko trochę na zachód i to wcale nie do Prusaka ale proszę pójść do Bielska, proszę pójść do Białej tam między naszych domorosłych hakatystów, a tam się przekonacie, co to znaczy piekło.

Tam jak Polak osiądzie to się urządza bojkot, nie wynajmuje mu się mieszkania i aby zupełnie życie zatruć paupry niemieckie wybijają mu w nocy szyby w oknach Robi się wszystko byle tylko Polaka wygryść. Sam „Nordmark“ stara sia o to, by takiego Polaka wygryść, „man muss ihm das Leben vergiften“ jak powiadają.

A tego przecież Rusinom w Galicyi się nie robi i dla tego nie należy mówić że się z nimi obchodzimy „bez pardonu“.

To są rzeczy trochę przesadzone.

Ale ja wam Panowie powiem, co ja widzę. Oto Polacy są w strachu przed Wami

(*Wesołość*),

i jak mogą chcą się przed Wami bronić.

(P. **Skwarko**. To w nas otuchu pobudżaje).

A więc jak macie otuchę to takich słów nie używajcie.

Są tam wprawdzie czasem starcia, ale to jest wedle mego zdania kwestya chleba.

Inteligencyi ruskiej przybywa coraz więcej, chce posad a tu na posadach siedzą Polacy i stąd musi powstać starcie To się dzieje także i gdzieindziej nietylko u nas. A więc nie róbcie z kwestyi chleba, z kwestyi jakiejś posadki, kwesty tak strasznej!

Bo jak Polak siedzi na posadce, toby się chciał i na tej posadce utrzymać.

(P. **Skwarko**. Ne zaberajte dla sebe wsioho chliba, dajte, szczobyśmo i my mały kawałok chliba).

„Wy wże jiśte chlib“. To są rzeczy przesadne i dlatego nie należy sprawy posad traktować jako pierwszorzędne sprawy polityczne i przedstawiać, że się z wami postępuje „bez pardonu“.

Zarzucił p. Lewicki Polakom nieszczerość. Ten zarzut wszystkich Polaków nie trafia. Przecież z pewnością macie i w górze i w dole

(**Głosy**. A w środku?

I w środku

(*Wesołość.*)

macie takich, którzy wam są szczerze życzliwi, którzy was tak popierają. zwłaszcza ci u góry, że Polacy się na to aż krzywią, że się was za dużo popiera.

(P. **Skwarko**. Tak poperajut, szczo aż wyperajut).

Ci z góry nie!

Jak was wypierają, kiedy was tu ciągle coraz więcej. Gdym tu przyszedł do Sejmu, była was tu mała garstka, a dziś was jest gromadka, gdym przyszedł pierwszy raz do parlamentu było was jeszcze mniej a dziś jest was spora kupka.

Więc czegóż chcecie?

Więc pocóż te lamenty, pocóż te czarne barwy?

P. Lewicki przedstawił nam tu wasze położenie w barwach za czarnych, ale we formie, muszę to przyznać, bardzo odpowiedniej i przyzwoitej a dla mnie serdecznie i muszę przyznać, że mnie zelektryzował, ale przez sympatyę dla Rusinów i dla sprawy ruskiej.

Na takie słowa chciałbym odpowiedzieć słowami również braterskiemi i powiem: Bądźcie przekonani, że jest nas

sporo w kraju takich, którzy chcemy zakończenia tego sporu w interesie obu narodów, w interesie samorządu, abyśmy się razem mogli wydrzeć Niemcom z ręki a nie dawali się nadal wyciskać, jak cytryny.

A jeżeli się mówi, że chcemy przedtem samorządu, to skończę apelem i do Rusinów i do Polaków — nie bójcie się tego samorządu. Przecież to jak widzimy, idzie siłą faktu, siłą rzeczy, siłą kultury naszego i waszego ludu przecież postępujemy naprzód i musimy sobie to przecież powiedzieć, żeśmy już przecież Stańczyków trochę w karby wzięli, tu w Sejmie mogą nas jeszcze trochę zmajoryzować, ale w parlamencie już nie, a jak przeprowadzimy reformę wyborczą, to już zupełnie nie mam strachu

(P. **Skwarko.** Ałe ne taku reformu jak ony choczut!)

Nawet jakby was było tylko 40 takich tęgich Skwarków, Oleśnickich, to zdobędziecie tyle ile sami zechcecie, że wam na razie wystarczy.

(*Wesołość*).

To jest brak zaufania do własnych sił.

Proszę Panów mnie życie nauczyło ufać własnym siłom i choć nieraz byłem pod wozem, tak długo się gramoliłem, aż wylazłem znowu na wóz.

I koniec końcem mam na starość tę satysfakcyę, iż niejedno przeprowadziłem przeciw wszystkim

Więc i wy się nie bójcie samorządu ani Polacy ani Rusini żądajcie od Niemców tego samorządu a potem my się jakoś pogodzimy.

(P. **Skwarko.** Ałe bez bagnetiw awstryjskich).

Tak bez bagnetów austryackich.

Na tem kończę.

(*Brawa*).

Marszałek. Do głosu zapisany poseł Głąbiński. Udzielam mu głosu.

P. **Głąbiński.** Wysoki Sejmie!

Szereg szanownych mowców zwrócił się pod adresem Koła polskiego z żądaniem, ażeby energicznie broniło interesów finansowych kraju, aby przy sposobności znanych przedłożeń rządowych, nie zgodziło się na nie, lecz uzyskało znaczniejsze dla kraju finansowe ustępstwa.

Mogę imieniem Koła polskiego oświadczyć i zapewnić, że sprawę sanacyi finansów krajowych uważam za sprawę pierwszorzędną, że należy ona do naszego programu i że na nasze życzenie Rząd przyspieszył wniesienie przedłożeń do Rady państwa.

Że to przedłożenie nie wypadło po myśli Wysokiego Sejmu, że nie wypadło po myśli naszej, to nie nasza wina, ponieważ na ułożenie tego przedłożenia bezpośredniego wpływu nie mieliśmy.

Mogę dalej zapewnić Panów i mogę przyrzec, że poczynimy usilne starania, ażeby się stało zadość życzeniom Wysokiego Sejmu, jednakże przyrzec nie mogę, że przywieziemy Panom z Wiednia w najbliższym czasie plony i rzeczywistą sanacyę finansów krajowych.

Tego przyrzec nie mogę a to z tego powodu, ponieważ wedle mego zdania, wszelkie choćby nawet znaczne, choćby nawet obfite okruchy, aniżeli nam obecnie Rząd proponuje, bo wszelkie okruchy, które spadają na rzecz autonomii krajów ze steru rządowego nie stanowią i stanowić nie mogą istotnej sanacyi finansów krajowych. Sanacya finansów krajowych musi się bowiem ściśle łączyć z istotną autonomią krajową.

Wedle wszelkich zasad racyonalnej skarbowości publicznej dążyć się musi do tego, aby kraj miał możność zastosować swoje dochody do potrzeb, aby w miarę rozrastania się potrzeb miał możność pomnożenia także swoich dochodów.

Skarbowość zatem kraju naszego nie może się opierać na dochodach, które płyną ze stołu rządowego.

I choćby te kwoty od rządu otrzymywane były nawet znaczne, nie można mówić o racyonalnej gospodarce finansowej w kraju, jak długo kraj nie może sam o swych potrzebach i pokryciu tych potrzeb decydować.

Potrzeby kraju wzrastają ciągle, wzrastają wydatki na polu komunikacyi, na polu sanitarnem, na polu szkolnictwa i coraz bardziej wzrastać będą, dlatego można powiedzieć, że skarbowość kraju jak skarbowość państwa nie mają granic, ona jest nieskończenie obszerna, rozszerzanie jej jednak zależeć musi od tego, czy zdołamy sprostać potrzebom naszym własnymi dochodami.

Według mego przekonania sanacya finansów krajowych dopiero wtedy będzie

dokonaną, kiedy poprzedzi się ją prawdziwą autonomią kraju.

(*Brawa*).

Formalnie my dziś szanowni Panowie mamy już autonomię finansową, bo wedle statutu krajowego wolno nam uchwalić nietylko dodatki do podatków, ale nawet rozmaite podatki krajowe, rozmaite opłaty krajowe.

Jeżeli tego nie czynimy, to z tego tylko powodu, ponieważ doświadczenie i tradycya nas uczą, że tego rodzaju podatki, czy opłaty samoistne uchwalane przez Sejm, nie mogły liczyć na sankcyę monarchy, ponieważ Rząd centralny w interesie utrzymania źródeł dochodów dla państwa tego rodzaju uchwał sejmowych do sankcyi nie przedkłada.

Jeżeli więc chcemy zapewnić przychylność rządu, musimy sobie zapewnić większy wpływ na rząd a może nam dać tylko prawdziwie szeroka autonomia polityczna tego Sejmu.

Szanowny kolega Piniński w swojem dzisiejszem przemówieniu przytoczył szereg projektów finansowych i podatkowych, które polecał dla państwa. Sądził, że mógłby rząd postarać się o to, ażeby przez opodatkowanie wód mineralnych, elektryczności i innych podobnych przedmiotów zapewnić państwu obfitsze dochody.

Ja mógłbym te propozycye szan. kol. Pinińskiego odwrócić i mógłbym powiedzieć, że mógłby kraj, jeżeli istotnie tego rodzaju przedmioty uznał za odpowiednie do opodatkowania przez kraj, zapewnić obfitsze i własne samoistne dochody przez opodatkowanie owych wód mineralnych i innych przytoczonych przedmiotów.

Kraj zasadniczo może to uczynić. Według mego zdania kraj zasadniczo powinien próbować takie przedmioty opodatkować, a następnie postarać się o to, ażeby taka uchwała otrzymała sankcyę, bo nie ma przecie żadnej granicy, żadnej tamy uczynionej w statucie krajowym w tym kierunku.

Na jedną propozycyę p. Pinińskiego zgodziłbym się nie mógł ani sam ani w imieniu Koła polskiego.

Jeżeli Szan. Kolega sądził, że możnaby powstrzymać państwo od znacznych wydatków także w ten sposób, iż zaniechanoby myśli budowy kanałów albo przeprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia ogółu a przedewszystkiem robotników i rękodzielników, to na tę propozycyę się zgodzić już z tego powodu, ponieważ sprzeciwia się uchwałom Sejmu i uchwałom Koła polskiego.

(*Brawa*).

Do budowy kanałów Wysoki Sejm przywiązuje wielkie znaczenie. Wysoki Sejm uchwalał kilkakrotnie ustawy zmierzające do tego, aby tą budowę przeprowadzić i przyspieszyć. A także Koło polskie uważa tę rzecz w myśl uchwał i rezolucyi Wysokiego Sejmu za rzecz pierwszorzędnej wagi dla kraju i z tego powodu właśnie Koło polskie stara się o to, ażeby zadość się stało ustawie z r. 1901 i innym ustawom krajowym na tej ustawie opartym, tak, że w tym celu uczyniło usilne starania i wywarło tak silny nacisk na rząd, że mimo opozycyi innych stronnictw i mimo braku poparcia ze strony stronnictw innych w parlamencie uzyskano zobowiązanie się tego rządu, że do rozpoczęcia budowy kanałów przystąpi.

Przeznaczono nawet na rok bieżący niezbyt znaczne fundusze, które powinny wystarczyć na kroki przedwstępne, nietylko na wykupno gruntów, ale i na roboty przygotowawcze.

I rzeczywiście rząd tego zobowiązania dotychczas dotrzymuje i nie chciałbym, ażeby przez głosy, jakie się pojawiają w Sejmie, działalność Koła polskiego pod tym względem mogła być osłabiona lub sparaliżowana.

(*Brawa*).

Tak samo uważam osobiście sprawę obowiązkowego ubezpieczenia szerokich warstw społecznych tak zawisłych jak i samoistnych za sprawę niesłychanej wagi nietylko wogóle, ale specyalnie dla naszego kraju.

Nie wchodzę w to, czy ten projekt, jaki rząd parlamentowi przedłożył, jest odpowiedni. Wedle mego zdania i ta sprawa powinna być urządzona więcej samorządnie, bardziej autonomicznie. Jednak sama myśl ubezpieczenia jest myślą tak postępową, że my tej myśli, choćbyśmy pragnęli stłumić, nie zdołamy.

(*Brawa*).

To jest myśl przyszłości. Nie podobna przypuścić, ażeby w dalszym postępie społecznym mogły szerokie warstwy

pracujące, które na równi z innemi przyczyniają się do powiększenia majątku społecznego, nie miały zabezpieczenia na wypadek nieszczęścia i starości, lub ich wdowy i sieroty również takiego zabezpieczenia nie miały.

Kto zatem zasadniczo występuje przeciw tego rodzaju projektom, ten występuje przeciw niezbędnym postulatom postępu i ten zwyciężyć nie może, może zwyciężyć chwilowo, ale postępu nie zatamuje.

I dlatego, nie wchodząc w to, czy ten właśnie projekt nadaje się do przyjęcia, zasadniczo nie możemy żałować wydatków na ubezpieczenie racyonalne szerokich warstw, a sądzę, że w razie gdybyśmy uzyskali możność przeprowadzenia w Sejmie, Wysoki Sejm również wydatków na ten cel nie odmówi.

Zapisałem się jednak do głosu nie w tym celu, ażeby odpowiadać wszystkim mowcom, ale przedewszystkiem, żeby odpowiedzieć Szan. koledze Lewickiemu na jego rzeczowe przemówienie, ale zarazem na jego, zdaniem mojem, niesłuszne i nieuzasadnione zarzuty skierowane pod adresem Koła polskiego i jego prezesa.

Szan. Kolega Lewicki postwił zasadę, że na autonomię kraju, na rozszerzenie tej autonomi i na sanacyę finansów krajowych możnaby się przedewszystkiem zgodzić dopiero wówczas, jeżeliby reforma wyborcza do Sejmu została przeprowadzona.

Jestem gorącym zwolennikiem szerokiej demokratycznej reformy wyborczej do Sejmu, ale stwierdzić muszę że sprawa reformy wyborczej do Sejmu nie jest w ścisłym związku z potrzebą sanacyi finansów krajowych.

Kraj nasz oddawna potrzebuje środków, aby sprostać zadaniom — zadaniom, które wychodzą nie wyłącznie na korzyść tylko ludności polskiej, ale na korzyść całego kraju także na korzyść ludności ruskiej.

Popatrzcie Szan. Koledzy Rusini na budżet na rok przyszły, popatrzcie na budżety dawniejsze i przypatrzcie się, czy te wielkie wydatkie, jakie tam są zawarte, czy one istotnie tylko albo nawet głównie dla ludności polskiej są przeznaczone. Czy wydatki na szkoły, na nauczycieli, które zabierają połowę dochodów, służą tylko ludności polskiej, a wydatki na drogi, komunikacye, koleje, sanitarne, na służbę zdrowia, szpitale i wszystkie inne, czy nie służą całemu krajowi?

A czy możność wzrostu tych rozmaitych dochodów ma wyjść tylko jednemu narodowi na korzyść?

Przy sposobności wystawy krajowej w r. 1894 miałem na zjeździe prawników i ekonomistów odczyt o działalności galicyjskiego Sejmu na polu ekonomicznem i musiałem stwierdzić, że ten Sejm jakkolwiek nie zdziałał tego wszystkiego, czegobyśmy pragnęli i czego można się było spodziewać, to jednak odpowiednio do tych środków, jakimi dysponował i ten Sejm szlachecki wiele zdziałał dla kraju.

I byłoby rzeczą niesprawiedliwą, nieuzasadnioną i nieprawdziwą, gdybyśmy temu Sejmowi tej zasługi chcieli odmówić.

Tak samo dziś mogę stwierdzić, że jakkolwiek można było użyć może tych wydadków, ale na inne cele, można było prowadzić żywszą politykę inwestycyjną, to jednakże jakiejś partyjności w szafowaniu dochodami krajowymi, ja dopatrzeć w Sejmach naszych nie mogę, nie mogę się dopatrzeć tej partyjności, nie tylko ja, ale i inni koledzy, skoro Szan. poseł Rutowski niedawno z tego miejsca stwierdził, że aż z tych miejsc, z lewicy sejmowej musiano wyjść z wnioskami na cele rolnictwa, ponieważ ci, którzy byli reprentantami rolnictwa i którym zależało na poprawie kultury, ze względu na skromne źródła tego kraju, wahali się z podnoszeniem podatków i dodatków do podatków, aby zbytnich ciężarów na kraj nie zwalać.

Zatem bezpośredniego związku nie mogę się dopatrzeć między sanacyą finansów krajowybh, a reformą wyborczą.

Pragnę tego, aby reforma ta była jak najprędzej przeprowadzona, sądzę, że ten nowy Sejm będzie mógł także prócz żywszej działalności ekonomicznej i żywszej polityki inwestycyjnej, że ten nowy Sejm będzie mógł być większem błogosławieństwem dla kraju i dla przyszłych pokoleń, aniżeli dziś.

Jednak żałować naszemu krajowi, tym nauczycielom, tej komunikacyi, celom sanitarnym wydatków dlatego tylko żeśmy reformy wyborczej nie przeprowadzili, byłoby rzeczą niesłnsznu i

szkodliwą dla tych celów, jakie chronić zamierzamy.

Szan. kolega Lewicki oświadczył się w ogóle nie za autonomią krajową, ale za autonomią narodową.

Jestto znane żądanie klubu ruskiego wyrażone już w parlamencie, poparte przez niektóre inne stronnictwa, a w pierwszym rzędzie przez stronnictwo socyalno-demokratyczne. Miałem zaszczyt już w parlamencie na to żądanie odpowiedzieć.

Polacy nie są przeciwni pewnej autonomii narodowej, pragną tej autonomii nietylko dla siebie, ale i dla drugich, ale chcąc przeprowadzić autonomię narodową, musimy przedewszystkiem przeprowadzić autonomię krajową.

Bez autonomii krajowej nie można sobie pomyśleć autonomii narodowej, a przedewszystkiem w krajach takich jak Galicya, gdzie jeden norod i drugi we wschodniej i środkowej Galicyi razem ze sobą mieszkają, gdzie jedni i drudzy zamieszkują obok siebie miasta i wsie, gdzie jakiś przeprowadzenie jakiegoś podziału jest rzeczą niewykonalną.

W granicach autonomii krajowej znajdzie się z pewnością miejsce i dla autonomii narodowej.

(*Brawa*).

Szan. kol. Lewicki albo któryś z innych mowców Rusinów był zdania, że Koło polskie prowadzi wyłącznie politykę państwową, że nie dba o interesy kraju, tylko o interesa państwa.

Zarzut ten jest zupełnie niesłuszny. Wprawdzie Koło polskie stoi na innem stanowisku w swoim stosunku do państwa, aniżeli p. Staruch, który oświadczył, że jemu na państwie zupełnie nie zależy, owszem Kołu polskiemu na państwie zależy. Koło polskie dbać będzie o to jak dotychczas dbało, ażeby to państwo w którem rozmaite narodowości także i narodowość ruska znalazły pewną opiekę i przytułek, ażeby to państwo się utrzymało, żeby to państwo miało dobre warunki rozwoju dla siebie i dla tych ludów, na którym nam zależy. Ale Koło polskie pamięta że jest reprezentacyą narodu w tem państwie, że jego obowiązkiem jest w pierwszym rzędzie starać się oto, ażeby stworzyć dla tego narodu jak najlepsze warunki polityczne i ekonomiczne.

Wszak te wszystkie zdobycze, jakkolwiek skromnemi może się Panom wydają, Koło polskie do kraju przyniosło dawniej i przynosi obecnie zdobycze, które są dla nas małe, bo nasze potrzeby są liczne, ale to są zdobycze, których nam zazdroszczą wszystkie stronnictwa w parlamencie przytaczając je jako dowód wyzyskiwania rządu przez Koło polskie.

Te dowody przecież były i są na zasługi Koła polskiego. Jeżeliśmy w ostatnich czasach spowodowali potanienie soli, albo zniesienie opłat od doręczeń sądowych dla włościan, jeżeliśmy uregulowali niektóre sprawy, jak np. kolczykowanie świń, co było też żądaniem szan. kolegów Rusinów, jeżeli sprowadzili pewne ulgi dla rezerwistów, jeżeli wyjednaliśmy przedłożenie projektu państwowej ustawy o zniesienie dwu najniższych klas podatku domowo-klasowego. jeżeli te i inne sprawy częścią przeprowadzili, częścią uzyskali na nie zgodę rządu, to było to wszystko w umyśle żądań Rusinów.

A że tak było, tego dowodem są sami posłowie Rusini, którzy, jak mam o tem wiadomość, w swoich sprawozdaniach poselskich podnosili te sprawy i zasługę, że ich załatwienie sobie przypisywali. Tak jest! Interpelacye i wnioski, jakie się stawia, te rzeczy nie przeprowadzą, dla przeprowadzenia sprawy trzeba użyć nacisku politycznego i dopiero na tej podstawie uzyskuje się koncesye i projekty ustaw.

Szanowny kolega p. Lewicki wyraził żal, zdaniem mojem niesłuszny, że nie staramy się o to, by nasze stosunki z reprezentacyą ruską we Wiedniu złagodzić, ulepszyć i doprowadzić do pewnego porozumienia. Powiedział p. Lewicki, że oto ten prezes Koła, który stara się o polepszenie stosunków między Czechami i Niemcami nie widzi—rzekomo—tych stosunków między Rusinami a Polakami i nie stara się o ich polepszenie.

(**Głos** *z ław ruskich*: Tak!)

Tak, to jest prawda, że Koło polskie a z niem i jego prezes stara się o to gorliwie, by stosunki w Austryi, stosunki w parlamencie wiedeńskim możliwie uporządkować, ponieważ widzimy, że leży to nietylko w interesie idei konstytucyi, autonomii i parlamentaryzmu, ażeby zaprowadzić ład w parlamencie, ale także w interesie żywotnym kraju, by w tej drodze przez parlament pewne konieczne dla kraju uzyskać nabytki. Bo jeśli niektóre rzeczy, jak projekt podatku domowo-klasowego i inne przedłożenia rządowe nie stały się ustawą, jeżeli wogóle niewiele

można było uzyskać, chyba poza parlamentem—to winą tego stosunki w parlamencie, stosunki znane, obstrukcya, która nie pozwala na prawidłowe czynności parlamentu. Jeżeli w tym czasie jednak, Kołu polskiemu przecież coś dla kraju udało się uzyskać jak sumę kilku milionów na zapomogi, jeżeli postaraliśmy się poza parlamentem, że podano rękę naszemu przemysłowi naftowemu, to zawdzięczamy to politycznemu wpływowi a nie parlamentowi, w którym jednakowoż można było o wiele więcej zdziałać.

Z tych motywów praktycznych i zasadniczych prezes Koła polskiego podjął starania, by można było dojść do ładu w parlamencie. Ale ten prezes Koła polskiego i całe prezydyum Koła polskiego nie zapominało o tem, że w kraju naszym stosunki są niestety dość napięte między reprezentacyą polską a ruską i pod tym względem nie uchylało się od tego, co było jego obowiązkiem.

Jeżeli jednak p. Lewicki stwierdził, że w tym sejmie rozpoczęto pewne poufne rokowania co do żądań ruskich, ale nie na seryo — to ja przypomnę, że prezydyum nasze, że prezydya wszystkich polskich klubów z góry oświadczyły, że pragną zbliżenia, pragną porozumienia, pragną się dowiedzieć, jakie żądania ruskie i jakie z nich mogą być załatwione, ale pod przymusem, pod presyą, pod teroryzmem działać nie chcą. Jest to zasada, od której odstąpić nie możemy, bo wszelkie zbliżenie, które następuje pod przymusem, pod presyą, a nie dobrowolnie, nie może wydać dobrych wyników, nie może przynieść pożytku. Pragnąc porozumienia się co do warunków załagodzenia sporów między nami, w pierwszym rzędzie żądać i oczekiwać musimy, byście Panowie mówili i działali w zupełnej wolności i swobodzie, jak wolni z wolnymi i równi z równymi.

(P. **Staruch** T. Fajna riwnist!)

Dopiero wówczas jak tego przestrzegać będziecie, możecie być pewni, że z naszej strony nie zabraknie na chęci porozumienia i da Bóg dojdzie do lepszych stosunków w kraju i do lepszego porozumienia jak dziś.

Z pewnością Koło polskie i jego prezes najlepiej rozumie znaczenie tego zbliżenia i w parlamencie wiedeńskim. Wiemy o tem dobrze, że złączone obie reprezentacye choćby tylko w sprawach ekonomicznych, mogłyby mieć wpływ o wiele silniejszy, niż Koło polskie samo, mogłoby mieć wpływ decydujący. I dla tego na najlepszych chęciach nie tylko ze względów praktycznych ale i zasadniczych, w myśl tradycyi naszej narodowości — nam nie braknie — prosimy tylko, byście nam to umożliwili.

(*Oklaski*).

P. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej udzielam głosu p. Urbańskiemu.

P. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest postawiony wniosek na zamknięcie rozprawy. Do głosu zapisani są posłowi: Stefczyk, Kozłowski, T. Cieński, Oleśnicki. Czy żąda jeszcze kto głosu?

(*Posłowie zapisują się do głosu*).

Do głosu zatem zapisani są za wnioskami komisyi pp. Kozłowski, Stefczyk, Tertil, Rutowski, Bednarski, Schätzel, Bernadzikowski i T. Cieński: „przeciw“ Oleśnicki, T. Staruch, Dumka, Sodomora i Tracz.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

(*Wesołość — nikt głosu nie żąda*).

Kto żąda głosu w sprawie zamknięcia rozprawy. (*Nikt*). Kto się zgadza na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta, proszę o wybór mowców jeneralnych. (*po chwili*). Mowcą jeneralnym przeciw wybrany p. Oleśnicki. Proszę o wybór mowcy „za“, tymczasem zaś ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Może po wybori, bo ja boju sia, szczobym mowoju ne pereszkadżaw wyboram.

(*Wesołość*).

Marszałek. Ja raczej myślę, że wybór może przeszkadzać w mowie sz. p. posła. (*Pochwili*). Mowcą jeneralnym „za“ wybrany jest p. Kozłowski. Głos ma jeneralny mowca przeciw wnioskowi komisyi p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Howoryty w tij chwyły szcze raz na temat sanacyji finansiw krajewych, howoryty w tak spiznenij pori i powtarjaty te, szczo wże skazaw ricznyk naszoho klubu, ranisznyj besidnyk tow dr. Łewyckyj, uważaju riczeju nemysłymoju.

Ne choczu muczyty uwahy paniw i ne choczu powtarjaty toho, szczo wże imenem naszym wyskazaw tow. Łewyckyj.

Ja zabrawjem hołos dla toho, bo dyskusyja nad sanacjeju finansiw krajewych pereminyła sia i se pryrodna ricz, w dyskusyju politycznu w jeneralnu debatu budżetowu i ditknuła z riżnych storon pytania miżnarodnoho w naszim kraju. pytania polsko-ruskoho, ditknuła spraw żywych i ważnych, dlatoho czujuś należyto uprawnenym i obowiazanym hołos zabraty.

Troch poważnych besidnykiw pere demnoju zajmało sia polsko ruskym pytaniem: graf Pinińskyj, oteć Stojałowskyj i pan prezes Koła polskoho dr. Głąmbińskyj. Choczu w korotkosty widpowisty na ti zamity, jaki iz storony tych Paniw upały. Konstatuju odno, szczo wsi Panowe sut' z nas newdowołeni. Meni se je duże prykro, odnak nawit ne możu pid tym zhładom obiciuwaty poprawy. Suprotyw widnosyn politycznych uważaju wasze newdowołenie jako pryrodne, ałe Panowe musiat takoż uważaty i nasze postupowanie za szczo najmensze pryrodne. I z toho stanowyska musymo iz soboju howoryty i z toho stanowyska musymo staratyś sebe rozumity.

Ne możu zhodytyś na se, szczoby sprawu polsko-rusku, szczoby incydenta toji sprawy i stan teperisznyj traktowano z jakohoś stanowyska supremacyji a na se peredowsim nyni rano zdobuw sia buw JE. graf Pinińskyj. Newdowołenyj buw z nas; skazaw, szczo ne znaje, czy nas popsuwały pochwały, czy nahany agitatoriw. My ne możemo sia daty traktuwaty w Sojmi ani iz stanowyska pochwały ani iz stanowyska nahany; my musymo taku sprawu traktuwaty riwnorjadno i z toho stanowyska riwnorjadnosty sprawu rozhladaty i nad neju debatuwaty. Ne popsuwały nas ani poprawy, ni nahany. Agitatory buły, prawda; buły agitacyji, ałe ti agitacyji łeżały zowsim w czim ynszim. Ti agitacyji, kotri wpłynuły na te stanowysko, jake je nyni, łeżat' dałeko hłubsze. I ja duże dywuwaw sia, koły czuwjem z ust JE. Pinińskoho zaczudowanie; moi Panowe, szczoś stało? niczo złoho wam sia ne stało, jak możete w takyj sposib waszu taktyku w tij Pałati manifestuwaty?

Ne znaju, buty może, szczo JE. graf Piniński czerez rik ciłyj bawyw zahranyceju, koły nezwisni jomu sut' widnosyny w tim kraju, koły nezwisni jomu ti hłuboki rany, kotri jak raz nyni i z kożdym dnem szczo raz bilsze wkrywajut nasz organizm.

Dlatoho potrebowawbym czasu, aby ja w tim miscy zastosuwaw toczku za toczkoju wse, szczo złożyło sia na wytworenie toji sytuacyji, jaka je teper i wykazuwaw wse to, szczo z konecznosty spryczynyło, szczo my w tij sesyji w takyj a ne ynszyj sposib postupowaty musiły.

Moi Panowe, ja tilky kilkoma słowamy natiahnu na dejaki obłasty naszoho żytja i na te, szczo nas w tych obłastjach najbilsze bołyt.

Howoryt sia tutky i tak oteć Stojałowskyj pidnosyw, sprawdi duże delikatno tak z łehka: taż czoho wam potreba? troszeczka szcze brakuje, ałe wproczim zowsim jeśte riwnouprawneni a nawit supremowani, bo sia Was Polaky bojat!

Otże ja choczu tilky kilkoma słowamy ditknuty tych najważnijszych obłastyj a peredowsim toji najważnijszoji, najbilsze pekujuczoji i boluczoji obłasty szkilnyctwa. Porachujte Panowe skilko u nas je szkił narodnych, jak ony rapidno zmenszajut sia, skilko szkił w protiahu odnoho roku pereminyły zowsim samowilno. Jazyk wykładowyj ruskyj na polskyj, skilko ne nakydeno hromadam czysto ruskym polskych szkił, założenych czerez Towarystwo „Szkoły ludowej“ a pryniatych bez pytania hromad i bez zakona na etat krajewyj. Wożmit pid uwahu, skilko tworyt sia szkił polskych w naszych hromadach nawit ne dla polskych ditej, ałe dla ditej łatyńskoho obrjadku i obtjażaje sia etat szkilnyj i budżet hromadskyj a riwnoczasno my w mistach, jak Tarnopil, Stryj, Peremyśl ne majemo ani odnoji szkoły narodnoji a tysiaczi naszych ditej, stojaczych pid prymusom szkilnym ne majut możnosty uczytyś w mistach w jazyku swojim narodnim. Deputacyji, petycyji, starania niczo ne pomahajut, kilkanajciat lit tjahne sia ta sprawa i ne ma nijakoji rady ni pomoczy na te. Szczo bilsze, ditej na szych seł ne prynymajut do szkił mijskych, bo mista ne czujut sia obowiazanymy dla ditej selskych uderżuwaty szkoły a ne ma w sełach ruskych szkił, kotriby kwalifikuwały uczenykiw do szkił serednych. Zhadajte Panowe, na se, szczo hromady, kotri wże nyni zrozumiły znaczinie nauky i żadajut pereminy szkił

nyższoklasowych na wyzszi 4 klasowi, kotriby kwalifikowały sia do pryniatia do szkił serednych, majże systematyczno iz storony własnyj szkilnych striczajut sia z widmowoju tak, szczo nyńka sztukoju je uzyskaty 4 klasowu szkołu z ruskym jazykom wykładowym na seli.

Zważyt Panowe, szczo teper uczytelstwo stojit pid obuchom inspektoriw okružnych, kotri suprotyw uczyteliw dopuskajut sia raziaczych wprost neczuwanych nadużyt' za te tilky, szczo śmijut sia pryznawaty do swojeji narodnosty. Maju ciłu wiazanku faktiw, kotrych ne możu teper prytoczyty, ałe kotri sut' w interpelacyjach namy wnesenych nawedeni. Zwertaju uwahu na dotycznu interpelącyju z powita drohobyckoho a z faktiw tam nawedenych piznaśte Panowe, szczo mawjem prawo skazaty. szczo tam je pekło, chocz sia tomu otec Stojałowskyj dywuwaw tilky dla toho szczo sia uczyteli czujut Rusynamy, szczo ne ma własty, kotraby sia za nymy uniała i samowolu inspektoriw skorotyła.

A szkoły seredni? Toj predmet tiażkoji borby w naszim Sojmi i kraju, szkoły seredni, o kotri lita ciłi borykajemo sia w kraju a kotrych my suprotyw istnuwania zakona z 22. czerwnia 1868 wyboryty ne możemo, szkoły seredni, z kotrych ostatniu wyboryły my pered 6 rokamy, ostatniu stanysławiwsku a do seji pory żadnoji uderżaty ne możemo — to rana duże bolucza. Narid nasz ne mohuczy derżaty sia i doprosyty założenia szkił serednych, zmuszenyj je otworyty prywatni zakłady seredni — a majemo jich teper 7 — i uderżaty z własnych fondiw. A za szczo narid płatyt podatky, za szczo zwemo sia horożanamy kraju toho?

(P. **Staruch**. To szkandał!)

Za szczo nasz narid płatyt $^1/_3$ czast' bezposerednych podatkiw, a znaczno wyższu proporcyju podatkiw poserednych, ne czysłajuczy toho świtowoho podatku krowy, kotryj morjamy krowy nasz zarid za Awstryju i za kraj zapłatyw? I dity naszi musiat' hynuty w t'mi, bo dla nych ne ma szkił, bo uważajete odnu szkołu koncysyjeju, odnu szkołu serednu uważajete ne jako nasze prawo, ałe jako łasku z waszoji ruky; torhujete sia za tu odnoju szkołu rokamy ciłymy i okupujemo borboju w ciłym kraju odnu szkołu serednu.

Se sut' widnosyny, kotri tak łehko, tak pryjazno, tak delikatno ne mohły nas nastrojity i czy hołos krowy naszoji hołos ditej naszych, czy hołos sowisty, czy hołos obowiazku naszoho każe nam widpowidno do naszych widnosyn dostrojity naszu taktyku i polityku w Sojmi.

My majemo teper wid was na tij toczci nowyj obowiazok, z kotrym nawit dechto z was prychodyt do nas jakby z jakym wełykym dobrom — utrakwizm. I każe JE. Pinińskyj: czoho choczete, ja sam buwjem członom toji komisyji, kotra układała plan utrakwizmu. Ałe Panowo, ja howoryw z uczytelamy polskoji narodnosty, kotri ne układały planiw utrakwistycznych szkił, ałe kotri rukamy uczyły w utrakwistycznych klasach i ti meni skazały, szczo utrakwizm je nonsensom iz stanowyska pedagogicznoho. Ja nedawno czytawjem w odnij poważnij czasopysi polskoji inicjałamy poważanoho pedagoga pidpysanu statju, w kotrij awtor wyskazuje, szczo utrakwizm je iz stanowyska pedagogicznoho nonsensom, szczo dytyna ne wmije ani po polsky, ani po rusky, szczo nauku ne można uspiszno na dwoch jazykach podawaty. W jakij ciły pchajete w nas to dobro, dlaczoho u nas, wschidnij czasty kraju robyte toj eksperyment, dlaczoho u nas sej eksperyment maje buty wyprobowanyj? Robit toj eksperyment u sebe, w zachidnij czasty a jak doświdyte, szczo dobryj, tody prynesit' nam toj darunok. Poky szczo uważajemo utrakwizm jak konia trojańskoho, kotryj ne prynese toho dobra, ałe protywno krajowy zdradu pid pokrywoju utrakwizmu.

Perechodżu do dalszoji toczky, do uniwersytetu. Wczera mały my otworenie torżestwenne roku uniwersyteckoho besidoju rektora, jakym jak raz je teper prezes Koła polskoho Dr. Głąbińskyj. Czytawjem totu besidu, w kotrij pan prezes wykazuje polskist uniwersytetu a Rusynam łaskawo ofirujo hostynnist. Hostynnist, to ładna ricz i na razi djakuju za totu hostynnist Ałe postawte sia w naszim położeniu, jak my na wsich obłastiach żytia budemo hostynnosty zaznawaty, jesły nas sia zdegraduje do roli hostej! Hostjem buty, to czasamy pryjemna ricz, ałe hostja korotko sia terpyt. My djakujuczy za hostynnist musymo peredowsim praw naszych żadaty. Skazaw pan rektor magnifik, szczo Rusyny może takoż distanut swij uniwersytet, ałe tymczasom to je polskyj, nasz uniwersytet. Ni, peredow-

sim dajte, a potom skażemo, szczo to polskyj uniwersytet. Na takyj proceder ne możemo prystaty, aby anektuwaty uniwersytet dla sebe a nas łyszyty na nadiji. Naszoji mołodiży sut' tysiaczi i nadijeju nas połyszyty ne można. Tak dowho poky ne wydymo realnych ślidiw toho, czoho sia obiciuje, ne możemo sia zrikaty tych praw naszych do uniwesytetu, kotryj nyńka u Lwowi istnuje.

To bułoby na poły szkilnyctwa. A na ynszych? Na poły administracyji? Ja niczo ne budu howoryw o tim, łysz pryhadaju, szczo my tut wże w tij sesyji naweły. A toj dokument starostwa berežańskoho, kotroho autentycznist sam Excelencyja pryznaw — czy to ne jest klasycznyj dokaz dla znuszczania sia nad chłopamy? Czy możływe jest hdenebud w Europi cywilizowanij, szczoby własty polityczni eskortowały chłopa do pana na robotu? A szczoż sia dije po kraju! Jesły hde dijut sia prowokacyji, jesły czytajemo w gazetach, szczo tam hdeś jakeś neszczastie, to pidnosiat sia zaraz alarmy, szczo to zrobyły Rusyny, szczo to organizacyji Siczy, potiahaje sia Rusyniw pered sudy, wytaczaje sia arsenał miż prewentywnych, aresztowania, popłoch — a w kińcy szczoż sia pokazuje? Pokazuje sia, szczo to wsio neprawda. I po tilko doświdach, szczo to alarmy prasy, kotra chocze swoju peczeniu upeczy w cilach agitacyjnych — bo wid toho jest prasa — własty ne kładut tym wicznym alarmam tamu i ne wytaczajut nicz protyw tomu. Toho świdkamy jeśmo wid lit 6. Ałe prowokowanie do niczoho dowesty ne może. Suspilnist nasza z pewnosteju sama duże dobre. stereże tych widnosyn i sama baczyt, szczoby narid nasz nepotribno ne popaw w neszczastie, my znajemo, szczo nad naszymy organizacyjamy wisyt mecz Damokla i stereżemo sia duże dobre, szczoby ne urwaw sia i ne potrebujemo, szczoby chtoś alarmy robyw, prowokuwaw totu ludnist, szczoby mymochid pchała sia do jakohoś neszczastia. A to dije sia szczodenno wid kilkoch lit. I to łehkoważenie widnosyn na seli, to łehkoważenie żytia chłopa, zdorowla, jeho majna, czesty, hidnosty osobystoji — to jest grawamin wełykyj, kotryj musymo zawsihdy pidnosyty, bo toj chłop, toj mużyk, to osnowa naszoji narodnoji buducznosty, win dwyhaje sia i jeho interesiw do poślidnoji kropli krowy budemo boronyty!

(*Brawa i oklaski*).

W kińcy podywit sia na ynszyj obraz, na sudiwnyctwo nasze. Skazawjem to u Widny i tut skażu otwerto, szczo widnosyny w naszij administracyji sut duże lipszi dla nas niż w sudiwnyctwi, hde szyryt sia polskyj szowinizm.

(**Głosy**. Chyba ruski szowinizm).

Na to dokazu ne majete! Ne może jich buty! De ony sut!

(**Głosy**. Sędziowie ruscy postępują szowinistycznie!)

Takych sudjiw ne ma, proszu o dokazy! A my majemo tutky dokaziw polskoho szowinizmu! Szczoż dije sia u Lwowi! Nyni majże w kożdym sudi borba o ruskyj jazyk szczo ne może ostaty sia bez ślidu i na wymir sprawedływosty. Hdeby buw ruskyj sudyja, kotryjby nym odważyw sia buty szowinistom! koły na tim sudownyctwi tiażyt sylna polska ruka i ne pozwałaje na niczo takoho A ti sekatury! My baczyły akt obżałowania odnoho ruskoho sudji, hde grawaminom bułło, szczo w czytalni w odnym misti tańciuwaw z miszszankamy.

(P. **Zamoyski**. To niemożliwe).

Tu jest oboronec, kotryj boronyw w tij sprawi. My znajemo, szczo gazety wid czasu do czasu na pewnych sudijiw puskajut kłewety, na kotri dokaziw ne majut i budte pewni, szczo sudiwnyctwo polske jest w tak dobrych i sylnych rukach, szczo jemu sia niczo ne stane.

(P. **Staruch**. Ruky p. Tchórznickoho). Ne treba aż po nazwysku skazaty.

W kińcy kilkoma słowamy muszu szcze skazaty pro poślidni podii na żeliznyciach z nahody naszoho żadania biletiw ruskych — koły to sia ciłe more szowinizmu wyliało na Rusyniw. Nyni kożdyj pidurjadnyk, pidkasjer uważaje sia za uprawytela i apostoła szowinizmu polskoho i chto domahaje sia biletu ruskoho buwaje aresztowanyj. W Dołyni dywlu sia raz czerez wikno i baczu jak żandarmy wedut 2 moich znakomych akademikiw, porjadnych chłopciw jurystiw — sprowadżujut ich do aresztu zi stacji o try kilometry wid mista widdałenoji. Ta szczoż sia stało? Chotiły biletu ruskoho i za tu renitencyju pidurjadnyk na żeliznyci sprowadyw żandarmiw, szczoby ich aresztowały jak złoczyńciw!

(**Głosy**. Audiatur et altera pars)!

Jaka tu może buty altera pars, jak za bilety płatiat i choczut, szczoby buły ru-

ski? A w Rosyji nyni wże sut polski bilety.

To sut riczy połytyczni — ałe nawit i w ekonomicznych sprawach, hde faktyczno o niczo inszoho ne rozchodyt sia jak łysz o rozwij ekonomicznyj, kotryj preciń ne powynen buty nikomu taku sołeju w oku czy bude polskyj czy ruskyj — stawlaje sia nam tiażki perepony. Towarystwo „Proświta“ kotre subwencyjonuje Sojm, kotroho dijalnist jest zahalno zwisna prered 2 rokamy podało o subwencyju do ministerstwa rilnyctwa kotre widnesło sia do Towarystwa hospodarskoho o zaopiniowanie toji sprawy i to Towarystwo wydało opinjiu neprychylnu, protywnu tij, jaku maje o „Proświti“ Wydił krajewyj. Ja maju na se alegaty i dokumenty szczo ta opinja buła z hruntu fałszywa. Ałe o szczoż rozchodyt sia? o to, szczoby tych kilka tysiacziw koron ne daw „Proświti“ skarb ministerstwa. Rozumiwbym, kołyby sia tut rozchodyło o fond krajewyj abo ko łyby ti hroszi mohło distaty jakeś towarystwo polske, ałe w tim słuczaju wziały ich Nimci abo Czechy. Ałe naj distanut Nimci — szczoby łysz Rusyny ne distały!

Jesły woźmemo razom ti wsi żali, kotrymy naszi sercia sut perepowneni, do kotrych deń w deń pryłuczajut sia nowi żałoby i to ne hołosłowni, ałe operti na dokazach, i zważymo dalsze, szczo i nasze żadania szczo do reformy wyborczoji widwolikaje sia, to ne dywte sia, szczo my ne możemo sia inszoji taktyki trymaty i inakszе jeju manifestowaty jak manifestujemo. Wy sami ne małybyśte dla sas poważania i uważałybyśte nas za ludej neczestnych kołybyśmy sia dały zihnuty aż do zemli aż do spodu i mymo wopijuczych faktiw inszu połytyku prowadyły jak prowadymo. Otże ne agitatory, o kotrych p. Pinińskyj howoryw, ałe ti fakta buły jak raz tymy agitatoramy toj stan tiażkyj newidradnyj, ta nemożnist żytia i rozwoju na naszyj własnij zemli były tymy faktamy, kotri nas doweły do toji a ne inszoji taktyki.

Teper kilka słiw szczo do wywodiw p. prezesa Koła polskoho. Skazaw win „reforma finansów nie jest w ścisłym związku z reformą wyborczą — to swoją drogą a to swoją“ — i wzywaje nas, szczoby my bez ohladu na to, koły ta reforma bude i kilko mandatiw nam dast prystupyty i zhodyty sia na reformu finansiw, pidderżujuczy to stanowysko, jake on i jeho partja pidderżuje.

Tut jest neporozuminie. P. prezes każe: Preciń w budżeti krajewim i na szpytali i szkoły spilni sumy majemo i my i wy. Tak, ałe chto tym zarjadżuje, i w czyjich rukach to jest?

Awtonomia — to słowo mistyt w sobi poniatje, szczo my sami soboju rjadymo a ne druhi i tak dowho ne może buty nichto prykłonnykom autonomji jak dowho jeji w rukach nema bo to ne bude samouprawa ałe czużouprawa a do toho nichto z nas entuzjazmowaty sia ne bude. Postawmo kwestyju tak, jesłyby wam u Widni dano na ciły krajewi jaki fondy ałe pid usłiwjem szczo łysz tilko a tilko Wam potribno, Wybyśte protyw tomu horjaczo zaprotestowały bobyśte skazały: chto maje dysponowyty tym fondom, powynen sam jeho takoż wotowaty i uprawlaty. Porozumijte otże nasze stanowysko. Buw czas, koły Rusyny tak mało mały pomiż soboju inteligencji, tak mały syły produkcyjnoji, tak mału rolu widhrywały w kraju i jeho produkcyji, szczo mohły sia zhodyty na pidriadnu rolu i skazaty: Wy uprawlajte a nam dajte łysz troszky toho, szczo nam potribno. Ałe czasy sia zminuły i my nyni reprezentujemy druhyj narid w kraju i czujemo sia dosyt sylnymy, szczoby razom z Wamy rjadyty. Otże jesły teper peredowsim żadajemo reformy wyborczoji, to dlatoho szczoby ona wprowadyła nas do toho Sojmu w takym czyśli, szczoby spilna uprawa z Wamy tym fondom krajewym buła możływa. I w tim ciłyj sekret. Wam zdaje sia, szczo my zhodymo sia na wasze awtonomistyczne stanowysko a Wy nam za to szczo daśte, a my napered żadajemo uczasty w tij awtonomii a tohdy doperwa możemo howoryty o awtonomji.

Dalsze każe p. prezes Koła polskoho: Ha, choczete awtonomji narodnoji i my ne protywni tomu, ałe napered awtonomja kraju a potim awtonomja narodnostej. Czy nema w tim jakoji superecznosty?

Ałe jesły tak można skazaty, to można skazaty i protywno, nechaj persze bude awtonomia narodna, a potom koły budemo znały szczo majemo, tohdy możemo uładyty sprawedływo naszi widnosyny. To riczy ne zaminiaje czy bude takyj porjadok czy inszyj. Jesły nyni każete: choczemo krajewoi awtonomji a potomu budemo z wamy howoryty o awtonomii narodnij, na te nichto ne pij-

de, osobływo szczo my ne majemo netilky poznaky jak ta autonomia narodna bude wyhladaty, ne tilki ne dajete nam predsmaku toho jak ta awtonomia bude dla nas wyhladaty, ałe protywno dajete peredsmak, szczo toho roda argumentacja nam do rozumu ne może promowyty. Wspimnu łyszeń o rezolucji pered tyżdnem pry promyśli na wnesok p. Battaglii pryniatij. Czy to je introdukcyja do awtonomii narodnij, jesły każete: procz z promysłom inszoho narodu bo win niczo ne maje do neho? Czy te maje zaochoczyty nas szczo distanemo awtonomju taku? Tak buty ne może, se treba sobi wytołkowaty, na te my absolutno pijty ne możemo.

Dalsze zhadaw poważanyj p. prezes Głąbińskyj o naszych widnosynach u Widni, o naszyj akcyji w Widni i skazaw, szczo Koło polskie uzyskało pewni ekonomiczni połekszi dla kraju, z kotrych i my korystajemo.

Ałe poważanyj p. prezes pryznaśte, szczo za tymy wsimy riczamy i my takoż buły. Czy my buły śmo protywni koły jakijś ekonomicznij sprawi kotra prynosyła koryśt krajewy? Ni protywno my zawsihdy stojały za takymy sprawamy. Specyjalno szczo do kanałiw my zawsihdy hołosuwały i interweniowały z naszoj storony takoż u ministerstwi chocz my bezposeredno tymy kanałamy ne buły interesowani. Szczo bilsze, my żądały usłowia pry tim. Pryhadajete sobi p. prezes, szczo my wam wruczyły rezolucyju, koły śmy żądały pry kanałach jeszcze specyjalno regulacyji rik kanałowych w widpowidnyj sposib perewedenoji, wytykajuczy wsi chyby i straty jaki kraj ponosyt i były śmo hołowno na toczku szczo budemo za kanałamy ałe popyrajte szczoby regulacyja rik kanałowych buła zawedena.

Tak samo postupały śmo pry ustawi o zarazi chudoby i wi wsich ynszych sprawach ekonomicznych, kotri kraju dotyczat' i my ne ohladały sia na to, szczo tut' wedemo wijnu z wamy, łysz w sprawach ekonomicznych ne robyły śmo riżnyci czy naszi widnosyny tut uładżut' sia w takyj czy w ynszyj sposib. Tam de chodyt' o dobro kraju tam budemo diłaty tak jak interes kraju każe.

Otża z toho tytułu my na nijakij zakyd ne zasłuhujemo, a jesły p. Stojałowskyj zrobyw zakyd, wy do toho nimcia adwokata ne chodit, to ja skażu na te, szczo bidnyj toj czołowik szczo do adwokata musyt' chodyty ałe koły pryjde taka chwyla, szczo jesły ne można inakse, to treba pijty do neho. Wy otcze znajete to z praktyki, bo wy ne lubyte adwokatiw a czasom do nych chodyte.

(*Wesołość*).

Towarysz mij p. Staruch kynuw odno zapytanie do Was otcze kotre Wy zanotowały i schowały abo i ni, ałeśte ne widpowiły. Otże Wy otcze wydumajte widpowid i zdaje sia meni szczo jeji ne możete daty bo trudno fakt zbadaty i zapereczyty.

W kińcy jeszcze kilka śliw do akcji uhodowoji o kotrij howoremo z oboch storin. Upało tut odno świate słowo iz storony poważanoho p. prezesa, kotroho my wże dawno ne czuły wolni z „wolnymi, równi z równymi".

Jabym duże rad szczoby to słowo stało sia tiłom, odnak muszu sia zastereczy, szczoby toho słowa na używano ne własnywo. Wy p. prezes stawlajete kwestju tak: my pohodyłybyśmo sia z wamy, ałe wy teper ne greczni, otże z wamy hodyty sia ne możemo i ne budomo, bo prowadyte polityku abo taktyku, kotra sia nam ne podobaje.

A ja pytaju sia Was poważnyj p. prezes skilko to lit my tut peresydiły ne weduczy takoji polityky?

Ta taktyka trewaje oden misiać, ałe my tut litamy sydiły i Koło polskie ne uważało za widpowidne toji akcji prowadyty, aż tohdy, koły my prowadymo polityku, kotra Wam sia ne podbaje, koły możety sia za tu polityku schowaty, tohdy wystupujete i każete szczo pohodyłybyśte sia z namy, ałe szczo my prowadymo taku polityku, szczo suprotyw neji absolutno do nijakoji zhody dijty ne możete.

I tutki my sia ne rozumijemo i tut zachodyt' pewne neporozuminie meży namy.

Jesły majemo sia hodyty, jesły okłyk „wolni z wolnymi, równi z równymi", maje buty w tij sały dijsno w ciłim światim, poważnim, historycznim zmisti zastosowanyj, to ne możete nam stawlaty usłowja: budte taki abo taki bo inakse was znaty ne budemo. Na takie traktowanie my nikoły ne prystanemo. Jeśmo riwni i jak riwni choczemo buty

traktowani i tohdy budemo howoryty o zhodi.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma jeneralny mowca za wnioskami komisyi p. Kozłowski.

P. **Kozłowski** Do niezwykle miłych chwil, chwil w życiu publicznem należą te, w których się zabiera głos nie po to aby krytykować i wykazywać usterki, ale aby wyrazić uznanie.

Niechaj mi będzie wolno z całego serca wyrazić uznanie Wydziałowi krajowemu za sposób, w jaki zasilenia finansów krajowych przez nowe źródła bronił.

Od memoryału z 6/4 1908 od udziału członków ankiety w ministeryum finansów, aż do dzisiejszego expose Członka Wydziału krajowego p. Jahla, spostrzega się konsekwentną wolę, widać energiczną i pełną powagi obronę autonomii naszej, czuć się daje ład i rządność".

Niech mi będzie wolno szan. Członkowi Wydziału krajowego p. Jahlowi wyrazić moją najżywszą wdzięczność, za to, że dziś w sposób tak stanowczy, a przytem tak pełen godności i spokoju wytknął traktowanie autonomii naszej przez Rząd.

Dawniej wtedy ustawy nie podawano sankcyi, jeżeli sprzeciwiała się jakiejś ustawie państwowej, dzis po prostu jest się w położeniu la bourse ou la vie, dziś mowi rząd jeżeli nie uchwalicie tego co chcemy, to żadnej ustawy nie będzie.

I ta drobiazgowość jaka jest dzisiaj, to patrzanie się przez lupę na rozmaite drobne usterki, to ciągłe czynienie szykan i trudności w sprawie opłat konsumcyjnych, to jest objaw, którego rozmiary nietylko się nie zmniejszają, ale ciągle rosną, podziękowanie należy się też Wydziałowi krajowemu, że tak jasno i dobitnie rzecz postawił.

Dalej zwraca na siebie uwagę druga rzecz.

Często krytykuje się u nas krajową polityczną administracyę. Pytam się, czy administracya władz centralnych sama tak dalece wolna od błędu, aby mogła krytykować naszą adminisyracyą?

Wszak każda ustawa, każdy akt idzie od jednego do drugiego ministeryum we Wiedniu, załatwienie trwa w najlepszym wypadku ośm miestęcy i każdy radca sekcyjny z jednego ministeryum chce być mądrzejszy od radcy sekcyjnego z drugiego ministeryum, każdy szuka tej dziury na całem, a rezultat jest taki, że rzecz trwa niesłychanie długo i w koncu nie jest załatwioną.

Gdyby nie spóźniona pora to z każdego działu administracyi krajowej mógłbym wyliczyć szereg przykładów.

Podniosę tylko jedno, mianowicie to, że na rezolucyę Wydziału krajowego (mógłbym setkę takich rezolucyi przytoczyć), często po kilka lat nie ma odpowiedzi. Władza publiczna jest przecież na to, ażeby każdemu odpowiedzieć, każdy obywatel który płaci podatki a nawet ten który nie płaci jest pod ochroną prawa, a jeżeli pisze do władzy publicznej zasługuje na odpowiedź ze strony władzy publicznej. W Anglii bez formalnego podania się to dzieje, Anglik pisze często do urzędu na kartce korespondencyjnej i otrzymuje odpowiedź.

Tu zaś Wydział krajowy i Sejm największego kraju koronnego od władz publicznych nie otrzymuje całemi latami odpowiedzi i to nie w wyjątkowych wypadkach, ale w całym szeregu wypadków, jak w całym szeregu rezolucyi w sprawach wodnych, Sejm i Wydział krajowy nie otrzymał wcale od c. k. Ministerstwa odpowiedzi.

Powiecie może Panowie, że Koło polskie na to powinno zwrócić uwagę. Otóż Koło polskie zwracało uwagę i ciągle i konsekwentnie wytyka te zaniedbania cieszy mnie też bardzo, że akcya Wydziału krajowego pod tym względem popiera akcyę Koła polskiego.

(P. **Skołyszewski.** A minister rodak).

Zaznaczyłem, że nie jest to winą ani Wydziału krajowego ani Koła polskiego.

Co do finansów kraju muszę stwierdzić, że to obciążenie Galicyi zwiększa się jak lawina, a to co Galicya ma otrzymać, to się ciągle zmniejsza. Najpierw słyszeliśmy o podatku 10 halerzy dla kraju i tylko dla kraju, potem państwo się do tego przysiadło, zrobiło się 15 halerzy, potem już w r. 1908 było 30 halerzy, a Wydział krajowy wyraźnie zastrzegał się, że wszystko ma być przeznaczone dla kraju i wykazał, że to jest niezbędnie potrzebnem. Potem z tych 30 halerzy (powołuję się na mowę JE. Korytowskiego w ankiecie wiedeńskiej w celu reformy finansów krajowych 7—12 mar-

ca 1908 strona 197), rośnie już ten podatek na 40 halerzy, ale państwo i kraj chcą się równo podzielić, teraz wzrósł (jeszcze za ministra Korytowskiego) na 50 halerzy.

Jest to obciążenie kraju, które może wpłynąć na zmniejszenie konsumcyi, ale wpłynie też na produkcyę na jeden z niewielu przemysłów jaki kraj ma.

Bonifikacya zniżona, choć potrzeby jej zniżenia i uzasadnienia dlatego zniżenia absolutnie nie było; niespodziewane zniżenie bonifikacyi naruszy cały szereg kontraktów dzierżawnych w kraju na dawnej podstawie pozawieranych dla przemysłu gorzelnianego zaś jest bardzo niekorzystnem.

Ale oprócz zmniejszenia bonifikacyi przychodzi jeszcze druga rzecz, naruszenie kontyngentu przez udzielenie pewnych swobód gorzelniom kociołkowym, a ponieważ jest prawdopodobnem, że wskutek tego będzie się poza kontyngentem stojąca produkcya gorzelń kociołkowych rozwijać, to musi się przyczynić do albo do zniżenia ceny, albo do obniżenia kontyngentu.

Nie będę porównywał tego, co się u nas dzieje z tem, co było we Francyi, ale analogie są. Francuscy bouilleurs de cru kosztują skarb państwa 60,000.000 franków, a każdy minister, który próbował naruszyć ich przywilej, rozstawał się z teką.

Powiedziałem, że obciążenie kraju rośnie, pytam się też, jak się przedstawia udział kraju w dochodach państwa?

Dają nam najpierw 14,298.000 (razem z tem co mieliśmy dotychczas), potem przyznają nam 15,932.000, potem Koło żąda, a rząd jest bliski przyzwolenia 16,968.000, potem dają nam po wniesieniu podatku od piwa 18,664.000, a potem rzeczy się znów do góry nogami wywraca i teraz proponuje się nam razem z dochodami innego źródła tylko 13,539.000.

Wobec tego muszę stanowczo powiedzieć, że mniej niż nam dawano, absolutnie nam przyjąć nie wolno.

(*Brawa i oklaski*).

I muszę też powiedzieć, że w tej sprawie przynagleni stanem finansów kraju dlatego zgodziliśmy się na zasadę podwyższenia podatku, bo kraj potrzebował nagląco środków w celu spełnienia swych zadań.

W r. 1888 inaczej szły rzeczy. Wtedy nie zgodziliśmy się na nową zasadę podatkową, ale pomimo niesłychanej presyi staliśmy silnie na stanowisku czysto negacyjnem.

To stanowisko zwyciężyło, bo doprowadziło do kompromisu, który jak muszę przyznać, był korzystny dlatego, żeśmy dostali 20 milionów na wykupno propinacyi, żeśmy dostali podwyższenie bonifikacyi, zmianę ustawy i zmianę zasady kontyngentu. Jak się zaczynał targ, jak się zaczynały rokowania, rząd zasłaniał się koniecznością państwową, ugodą z Węgrami i powiedział, że ani jednej litery w tej ustawie zmienić nie wolno. A jednak się z pożytkiem dla kraju wiele zmieniło.

I dziś p. minister finansów, który— jestto publiczną tajemnicą, w Kole polskim tak bardzo krytykował obniżenie bonifikacyi eksportowej, zasłania się, przyszedłszy do władzy tem, że Węgrzy się sprzeciwiają. Ale na miłość Boga, cóż to Węgrom szkodzi, dla nich to taki drobny szczegół, że jakby było trochę dobrej woli, ze strony austryackiego rządu, toby chętnie przystali na to, tembardziej, że bonifikacya ta już od samego początku była nierówną, bo czy to $^1/_2$ kor. czy 1 kor. różnicy, o czem nawet we Wiedniu nie wiedzieli, a o czem się ks. Paweł Sapiecha przypadkowo dowiedział.

Szan. prezes Koła polskiego odpowiedział w głównych zarysach na zarzuty Kołu polskiemu czynione. Co do mnie łącząc się w zupełności z jego poważnym głosem pozwolę sobie odpowiedzieć na kilka szczegółów.

Wytyka się, że podatek automobilowy nie jest jeszcze zaprowadzony.

Zwracam uwagę, że w przemówieniu w Izbie posłów na podstawie uchwały Koła polskiego wypowiedzianem 20. lipca 1907. Koło polskie, o ile mi wiadomo, pierwsze takiego podatku domagało się ze względów społeczno-politycznych, albowiem jeżeli przy drogach krajowych są dotychczas jeszcze rogatki, co jest smutną koniecznością finansową, i jeżeli włościanin, który jedzie biedną furką, musi płacić myto, to ten, który jest bogaty i którego stać na automobil, do wydatków publicznych się przyczyniać również może i powinien.

Szan. p. Lewicki domagał się iunctim pomiędzy piwem, a wódką. Gdyby

to było możliwe do spełnienia, to nie byłoby człowieka, któryby gorącej szan. Posła poparł odemnie.

Wszakże piwo płaci w Austryi mniej, aniżeli w innych krajach, albowiem w Bawaryi płaci piwo na jednego mieszkańca 5·29 M, w Anglii 6·82 M, w Austryi 3·60 M, w Ameryce 3·93 M.

Więc wszędzie więcej jak w Austryi; jedynie w północnych Niemczech jest piwo niżej opodatkowane, bo 0·84 M wypada na mieszkańca, a Niemcy przepijają za 1,3000.000 milionów M. piwa.

Czy to opodatkowanie byłoby słusznem?

Tak, zupełnie słusznem, ale niech Szan. Poseł nie zarzuca Kołu polskiemu, że o to się nie starało, że się Koło polskie o to nie upominało, bo Koło polskie czyni to od dawna.

Dziś, kiedy słyszałem mowę p. Krzeczunowicza, tak gruntownie, tak ściśle z taką starannością i z taką znajomością przedmiotu wypracowaną, przypomniał mi się jego ojciec, nieodżałowany poseł Kornel Krzeczunowicz, który w tylu przemówieniach w Radzie państwa z taką niezbitą konsekwencyą, z taką żelazną wytrwałością, tak niezmordowaną siłą woli domagał się zaprowadzenia tego podatka od piwa, przypomniały mi się słowa Kornela Krzeczunowicza, który wskazywał na to, że przecież podstawą opodatkowania powinno być użycie. A więc nam niech nie robi Szan. poseł zarzutu, bo z naszej strony panowała najlepsza wola.

W Kole polskiem wówczas, kiedy był wniesiony do Izby podatek od wódki bez podatku piwa, wszyscy powiedzieliśmy, że skoro się podwyższa podatek od wódki, podwyższyć się także powinno podatek od piwa, a rząd spotkał się z niejednym ostrym zarzutem z powodu pominięcia tego podatku. Żądaliśmy także większego opodatkowania wina, co przeprowadza obecnie rząd pruski, i u nas też domagać się należy wyższego opodatkowania wina zagranicznego i zbytkownej konsumpcyi.

Tego wszyscyśmy żądali, i o tem ani nie zapominaliśmy, ani zapominać nie będziemy.

Szanowny poseł Lewicki mówił o podatku zbytkownym.

Kto zna historyę podatku zbytkowego, ten musi powiedzieć, że podatek ten się lepiej kwalifikuje, jako źródło dochodu dla poszczególnych gmin, aniżeli dla państwa i kraju.

Jak wiemy też, niektóre gminy zaprowadziły podatek od pojazdów, od koni, od psów.

Szanowny poseł skarżył się dalej na surowość egzekucyj, a mianowicie, na okoliczność, że egzekutorzy podatkowi zabierają kożuchy i odzież.

Ja przypominam, że jeżeli to się dzieje, to się dzieje bezprawnie. Powinno się też w takim razie interpelować rząd, albowiem na podstawie ustawy egzekucyjnej, o którą Koło polskie walczyło, rzeczy niezbędnych do życia, jak krowy, konie, jeżeli jest jedna krowa lub para koni, dalej kożuchów, odzieży, poduszek, lichtarzy u Żydów potrzebnych do nabożeństwa zabierać nie wolno.

A gdy do nas przychodzili ze skargami, że bywają nadużycia w tym względzie, że bywają inspektorowie i egzekutorowie podatkowi zanadto zachłanni, w tej chwili wnieśliśmy rezolucyę, ażeby rząd te przepisy swoim organom przypomniał, i ściśle je wykonywał; i ta rezolucya została uchwaloną

Mówił Szan. poseł o reformie podatku zarobkowego o uwolnienie minimum egzystencyi i o systemie egzekucyi podatkowej. Ja zwacam uwagę Szan. posła, że szan. p. Głąbiński 19. marca 1908 i jeszcze przedtem w r. 1907, jak się tylko zaczęły obrady nowo-wybranej Izby, w sprawie reformy podatku zarobkowego postawił wniosek, następnie, że mowca Koła polskiego już w r. 1907 przy prowizoryum budżetowem zażądał ulg w podatku zarobkowym, a 24. marca 1909 ks. Stojałowski wniósł wniosek w sprawie uwolnienia minimum egzystencyi, jako wzór przytaczaliśmy, żeśmy cytowali francuski projekt ministra finansów Caillouse uwolnienia od podatku gruntowego tych mniejszych gruntów, które przedstawiają tylko minimum egzystencyi. Podatek ten we Francyi nie wszedł w życie, bo połączony z podatkiem dochodowym, nie został jeszcze uchwalony.

Że to we Wiedniu nie wszystko spełnione, to niech Szan. poseł nie wini o to Koła polskiego, tylko niech oskarża tych, którzy robią obstrukcyę, tych, którzy zabierają czas drogi we Wiedniu, z którego musimy rachunek zdać naszym wybor-

com; posłom też pod żadnym warunkiem tego czasu drogiego marnować nie wolno, niech jednak szanowny poseł nie zwala winy na Koło polskie, które nigdy obstrukcyi nie robiło.

Jeżeli chodzi jednak o przeprowadzenie uchwał w takiej rzeczy, jak podatek od piwa, to przecież szan. poseł wie, że nec Hercules contra plures, że Czesi z Niemcami kłócą się i spierają, ale jeżeli chodzi o to, ażeby piwa nie opodatkować, jeżeli chodzi o to, ażeby piwo było tańsze, to się z pewnością co do tego punktu pogodzą.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wydziału krajowego na rzecz, którąby należało przestudyować, mianowicie na projekt jeneralnego referenta budżetowego p. Steinwedera wniesiony w jednym ze Sejmów, a dotyczącym ukrajowienia sił wodnych, z czego mógłby być dochód.

U nas siły te leżą zupełnie odłogiem; jest ustawa, która przeszkadza w ich wyzyskiwaniu, państwo boi się bowiem, ażeby któ praw tych przed niem nie wziął, krępuje przeto swobodne wyzyskiwanie tych sił i robi nadzwyczajne utrudnienia. Zdaje mi się, że to jest rzecz nadająca się do przestudyowania, możeby w porozumieniu z owym sejmem, w którym ta rzecz została poruszona, udało się dochód tego źródła uzyskać, a przytem ułatwić przemysłowi i rolnictwu korzystania z sił wodnych.

Szan. poseł Stanisław Henryk Badeni w przemówieniu swojem nadzwyczaj głęboko obmyślanem, bardzo zwięzłem, a przytem wyczerpującem powiedział, że jest u nas bardzo wiele rządności i żadnej karty z historyi naszego życia finansowego nie powinniśmy wyrwać. Zupełnie podzielam zdanie szan. posła, wyrwać żadnej karty nie potrzebujemy, ale jak się przegląda te karty, to przychodzi na myśl, iż bywały czasy, w których niejedną kartę trzebaby było dodać.

Przyznaję, iż na początku tego Sejmu długi indemnizacyjne ciężyły bardzo na jego czynnościach a jednak były to czasy, w których tyle gałęzi życia ekonomicznego i społecznego stało odłogiem, a w których zbierano fundusze zwane sakiewką Wydziału krajowego; żałuje się też, że ta produktywna praca, którą się prowadzi teraz w miarę możności, nie zaczęła się wcześniej; albowiem, gdyby się zaczęło wcześniej, to dziś zbieralibyśmy jej owoce, a tak owoce będą zbierać dzieci i wnuki Szanownych Panów.

Jestem dlatego nieprzyjacielem stagnacyi na polu polityki produkcyjnej.

Rzecz naturalna, z ostrożnościią trzeba działać i dawać tylko na to, w rolnictwie i przemyśle, do czego są fachowi ludzie? co się rentuje, ale pod tym względem zmysł gospodarski JE. P. Marszałka, daje zupełną rękojmię, że tam, gdzie dać nie należy z pewnością się nie da, albo że się wogóle da pod takimi warunkami, które pożyteczne użycie sum zapewnią.

Ja zwracam uwagę na 2 pozycye budżetu: na melioracye i koleje.

Dzięki naszym staraniom fundusz melioracyjny bardzo znacznie się powiększył, ale Galicya z tego powiększenia w odpowiedniej mierze nie korzysta dlatego, że położenie skarbu krajowego na to nie pozwala.

A więc te pieniądze, któreby ze skarbu państwa do Galicyi miały przybyć, darujemy innym krajom.

Tak samo ma się rzecz z kolejami. Jest wielka nierównomierność pomiędzy tem co w nowem przedłożeniu dostaje Galicya, a tem, co dostają inne kraje. Ośmielam się też prosić Wydział krajowy, ażeby przy układaniu budżetu, baczył na te pozycye, do których się państwo przyczynia, albowiem np. ta okolica, gdzie mają być melioracye, albo przez którą ma przejść kolej, traci podwójnie, traci bowiem to, co od państwa by dostała i to, co w innych warunkach byłaby mogła uzyskać od kraju.

Jedno słowo tylko powiem, nie będę się zupełnie wdawał w szczegółowe przestrogi przeciwko wypłatom gotówką, Węgrzy oddawna do tego pchają. Dotychczas wyszliśmy jako tako, dzięki ostrożnej polityce Banku austro-węgierskiego i dzięki posiadaniu przez ten Bank wielkiej ilości dewiz zagranicznych. Zaprowadzenie wypłaty gotówką byłoby bardzo wielkiem niebezpieczeństwem dla rolnictwa i przemysłu.

Przeciwko temu przestrzedz sobie pozwalam.

Przechodzę do wywodów Szan. posłów ruskich, a mogę ich zapewnić, że ile razy przemawiam o tej sprawie, uważam nadzwyczajnie na to, ażeby ani jednego takiego słowa nie powiedzieć, któreby ich mogło zadrasnąć, nie pragnę

bowiem jątrzyć i nie dam się wyprowadzić z równowagi nawet takim uwagom iż szowinizmu ze strony ruskich sędziów nie ma ani też twierdzenia, że prowokacyi ze strony ruskiej wcale nie ma. Gdybym chciał na to twierdzenie odpowiedzieć na chybił trafił wziąłbym kilka numerów dzienników ruskich i odczytałbym je tu w tym Wysokim Sejmie.

Tego nie robię choć mam zapas takich dzienników, albowiem drażnić nie chcę. Zwracam uwagę, że zeszłego roku pomimo wypadku, który nami wszystkimi wstrząsnął, pomimo pochwalenia tego wypadku, które było może jeszcze gorsze, jak sam wypadek, pomimo że jedno z ruskich stronnictw politycznych nietylko nie wypierało się tego czynu, ale czyn ten usprawiedliwiało, pomimo, że rana po ciężkiej stracie jeszcze się u nas nie zabliźniła i nie prędko się zabliźni, my przemawialiśmy bardzo pojednawczo, w dowód tego mogę przytoczyć słowa szan. p. Milewskiego tak pełne serca, a tak zgodne. Dalej daliśmy od tego czasu czynny dowód dobrej woli, albowiem powstały 2 nowe katedry ruskie na uniwersytecie lwowskim.

Jakaż na to odpowiedź? Wówczas kiedy rokowania jeszcze nie zamknięte, a z naszej strony jest wszelka gotowość do prowadzenia ich — odwołujecie się panowie do taktyki, która przynosi wam o wiele więcej szkody, aniżeli nam.

Panowie! Tu nikt Rusinów gnębić nie chce — każdy szanuje waszą samodzielność. Radźcie się też przedewszystkiem własnego interesu i porzućcie taktykę, która wam daleko więcej szkodzi aniżeli nam. Dajcie dojrzeć owocowi przynajmniej częściowego pojednania. Były chwile, w której obraliście metodę działania spokojnego; — raczcie w niej wytrwać, a wówczas, mam nadzieję, owoc któremu nigdy dotychczas w przrszłości dojrzewać nie daliście, z pożytkiem dla was dojrzeje.

Jeżeli dziś poseł Lewicki, człowiek umiarkowany, polityk realny, człowiek tak wysoko wykształcony mówił, że Polacy chcą Rusinów zniszczyć — to odpowiem na to, że nie mamy ani zamiaru, ani prawa, ani możności, ani sił, ani chęci do tego nie mamy, wiemy bowiem, że naród ruski nigdy i nikomu zniszczyć by się nie dał. Nie ma żadnych faktów, któreby uzasadniały twierdzenie jakobyśmy chcieli Rusinów zniszczyć — przepraszam też szan. posła, jeżeli powiem, że od tak zrównoważonego polityka jak on, nie spodziewałem się tego rodzaju zarzutu, który dla nas jest niesprawiedliwym a dla Rusinów upokarzającym, bo naród ruski jest zbyt silnym, zbyt licznym i zbyt ofiarnym, aby dał się zniszczyć, a nie ma w Galicyi nikogo któryby chciał niszczyć naród ruski.

Panowie! Patrzcie na przykłady. Co Czesi uzyskali swą gwałtowną polityką? Absolutnie nic! A co było za czasów realnej polityki Riegera? Po każdej sesyi parlamentu wracali do kraju z pewnymi nabytkami.

I my także musieliśmy walczyć — ale szliśmy etapami i osiągaliśmy pewne nabytki, a nie osiągnęliśmy wówczas, kiedy chcieliśmy przez znaną rezolucyę zyskać wiele od razu!

Szanowny poseł Lewicki twierdził, że Rusini nie mają tu głosu ani wpływu. Jakoby głosu nie mieli, tego już w tym odłamie sesyi sejmowej powiedzieć nie mogę.

(*Wesołość*).

Nawet sam poseł Staruch śmieje się z tego.

(*Ponowna powszechna wesołość*).

A co do wpływu, to wpływ wyrabia się nie negacyą, ale pozytywnem działaniem. Przyznał p. Oleśnicki—i za to jestem mu wdzięczny— że jest cały szereg spraw ekonomicznych, w których szliśmy i możemy pójść razem, ale powiedział, że do tych spraw nie należy sprawa sanacyi finansów krajowych.

Sprawa sanacyi finansów krajowych to także sprawa ekonomiczno-społeczna, a nie polityczna, bo jak nałożymy wyższy dodatek do podatków, to ten dodatek będzie tak samo opłacał Polak jak Rusin. Więc prosiłbym szan. posła, ażeby tę sprawę z polityki wyłączył.

(P. **Staruch** Tymot. A kto będzie rachował?)

P. **Kozłowski** (*do p. Starucha*). Szanowny panie pośle! O ile wiem, regulamin nasz zezwala tylko na monologi Jabym może zgodził się i na dyalogi, ale obawiam się, że w takim razie wmieszałby się ktoś trzeci

(*Wesołość*)

Jego Ekscellencya Marszałek i dla tego przepraszam pana posła, że na jego za-

pytanie nie odpowiem, bo szanowny poseł przyzwyczaił się do tego, że mu JE. Pan Marszałek przerywa, a ja się do tego bynajmniej przyzwyczajać nie pragnę.

P. poseł Oleśnicki skarżył się na to, że nic się Rusinom nie daje, i że nic nie zdziałano dla rozwoju Rusinów. Sądzę, że kto widział ruską wystawę w Stryju i postępy, jakie się na niej ujawniły — ten nie może stawiać takiego twierdzenia. Muszę powiedzieć, że postępy te objawiły się głównie dzięki wielkiej ofiarności społeczeństwa ruskiego, którą nie raz jako wzór dla naszego społeczeństwa stawiałem — w każdym razie postęp jest wielki i bynajmniej sobie go lekceważyć nie można.

Dalej skarżył się poseł Oleśnicki na brak szkół. Zapewne że są miejscowości, w których nie ma dwóch szkół: polskiej i ruskiej — ale jest przecież wiele takich miejscowości, w których Polacy muszą uczyć się po rusku, a są nietylko takie, w których Rusini uczą się po polsku. Ale są też miejscowości, gdzie Polacy stanowią większość ludności, a gdzie mimo to dla nich szkół podostatkiem nie ma! Będzie to też czarną plamą w historyi, że dla miliona Polaków we wschodnich powiatach kraju, Sejm nie zdołał zabezpieczyć rozwoju narodowego.

Przypominam ile to razy udawałem się do prezydenta Rady szkolnej krajowej i przedstawiałem, jak długo gminy polskie muszą czekać na utworzenie szkół więcej klasowych. Pod tym więc względem jest jednolite postępowanie zarówno wobec gmin polskich, jak ruskich.

Co do nauczycieli, to rzecz naturalna, że każdy nauczyciel powinien mieć swobodę swych przekonań politycznych i za nie karać go nie wolno—i jeżeli zaszły takie wypadki, to Rada szkolna krajowa niezawodnie temu na przyszłość zaradzi. Wysoko cenię stan nauczycielski i wiem jak wzniosłe jest jego powołanie, ale właśnie dlatego żądam od nauczycieli tak polskich jak ruskich, ażeby w interesie szkoły od wszelkiej agitacyjnej czynności się powstrzymali, gdyż agitacya polska wzbudza podejrzenia i niechęć Rusinów, agitacya ruska niechęć u Polaków, a podstawą dodatniej działalności szkoły jest zaufanie ludności do nauczycieli, które przez namiętną agitacyjną działalność łatwo nauczyciel utracić może.

A teraz przechodzę do wywodów prezesa Głąbińskiego i ks. prałata Stojałowskiego i przyłączam się do nich, o ile odnosiły się do przemówienia JE p. Pinińskiego w sprawie kanałów spławnych. I pozwolę sobie zaznaczyć, że przemówienie JE. Pinińskiego było dla mnie niespodzianką.

(**Głosy**. Nie ma go w sali!)

Żałuję, że z nieobecnym . polemizować muszę

Otóż Jego Ekscellencya powiedział, że w sprawie kanałów miał słuszność on a nie inni. Nie kwestyonując wcale zasadniczych przekonań, muszę powiedzieć, że Jego Ekscelencya był w położeniu o wiele szczęśliwszem od nas, bo Ekscelencya miał tę wyższość nad nami, że znał nasze zapatrywania jeszcze od roku 1894, odkąd Sejm ciągle ponawiał rezolucyę o budowę kanałów i uchwalił ustawę i przypominał ciągle potrzebę jej wykonania, my zaś nie znaliśmy ani dziś jeszcze nie znamy poglądów JE. posła Pinińskiego na tę sprawę.

Ponieważ mi w Kole mówiono, że są w kraju mocarze, którzy są przeciwni budowie kanałów, ja temu zaprzeczałem, o tem bowiem nic nie wiedziałem nikt bowiem w odnośnych rozprawach, przeciwnie raz formalnie zachęcałem do udziału w dyskusyi, ani razu przeciwko kanałom się nie odezwał. Prawda odezwał się później, ale nie w Sejmie głos JE. Antoniego Wodzickiego w Towarzystwie rolniczem krakowskiem, w dziennikach w krótkości streszczony.

Spotykam tam twierdzenie, że kanały są dla rolnictwa szkodliwe. Uzasadnienia tego twierdzenia nie czytałem— samo twierdzenie było dla mnie niespodzianką, leży właśnie przedemną: „Bericht über eine Besprechung des Vertreters des Polenklubs mit Seiner Excellenz dem Herrn Handelsminister“ przez JE. posła Prezesa Jaworskiego podpisany, 19 listopada 1901 na tej konferencyi JE. poseł Wodzicki właśnie domagał się budowy kanałów i uwzględnienia przy trasie ważnych miast w Galicyi, jak Tarnów, Rzeszów, Przemyśl i t. d., twierdzenie zaś o szkodliwości kanałów dla rolnictwa zupełnie przed nami zataił.

Koło polskie też z wysileniem nad tą sprawą pracowało, ale powiedziano wprawdzie we Wiedniu, że lepiej zamiast kanałów zniżyć taryfy na kolejach, ależ przecie ani budowy kanałów jeszcze nie rozpoczęto a taryfy kolejowe znowu pod-

wyższono! Otóż Koło nad tem pracowało, wychodząc z tego zapatrywania że należy się nam przyrzeczone odszkodowanie za koleje alpejskie. Poczyniono nam różne obietnice, ale zarówno rząd br. Becka nie wykonał obietnic danych przy reformie wyborczej, jak i rząd Körbera nie wykonał obietnic danych z powodu uchwalenia kolei alpejskich.

A i teraz sprawa z odszkodowaniem z powodu kolei alpejskich przyrzeczonem bardzo trudna, ale dla tego, że Koło ma do walczenia z trudnościami, mówić: ja miałem racyę, a nie wy — i Kołu trudne stanowisko jeszcze powagą swego głosu utrudniać, jest tem mniej wskazanem, ileże JE. poseł Piniński miał sposobność mówić przeciw kanałom już w r. 1894 później przy dostawie i potem nie mal corocznie przy rezolucyach, a nigdy tego nie uczynił.

Kończę prośbą, która nasuwa mi przemówienie JE. posła Pinińskiego. Nie mam tu prawa krytykować mów poselskich członków Izby Panów, mam prawo zanieść prośbę do nich aby wówczas, kiedy w Izbie Panów mówią o oszczędności w wydatkach państwowych które jest rzeczą bardzo zalecenia godną i podnosili zawsze zaniedbaną Galicyę i pamiętali o jej potrzebach i o wielu niezbędnych wydatkach, których nam odmawia minister skarbu, bo choć te wywody o oszczędności bardzo są zalecenia godne, choć wiem, że to nie odpowiada zamiarom polskich Członków Izby Panów, bywają wypadki, w których niechętna nam biurokracya wywody ich przeciwko nam i na nasze niekorzyści wyzyskiwała.

Kończę oświadczając, że głosować będę za wnioskami komisyi. Obydwom panom referentom niech mi wolno będzie powinszować za tak świetne pod względem politycznym i ekonomicznym wypracowane sprawozdania.

(*Brawa i oklaski*.

Marszałek. Głos ma sprawozdawca ustawy p. Starzyński.

Sprawozdawca p. **Starzyński**. Wysoki Sejmie!

Gdybym mógł się ograniczyć jedynie do mego krótkiego referatu o ustawie odnoszącej się do rezygnacyi kraju z dodatków krajowych do podatku osobisto-dochodowego, mógłbym być bardzo zwięzłym i krótkim i mógłbym jedynie poprzestać na oświadczeniu, że zgadzam się zupełnie z doskonałymi wywodami szanownego Szefa departamentu finansowego p. Jahla. Tak pod tym względem iż bardzo wiele agend administracyjnych niesłusznie Rząd przerzucił na kraj i niesłusznie nimi kraj obciążył, jakoteż i co do tego, że niepowinno istnieć żadne junctim pomiędzy opustami podatkowymi a uwolnieniem podatku osobisto-dochodowego od dodatków autonomicznych, i że jeżeli się żąda uwolnienia pewnych podatków od takich dodatków, to odmówienie takiego uwolnienia może zakwestyonować co najwyżej wypłacanie przekazów na rzecz funduszu krajowego, ale nie wiem dlaczego miałoby ono kwestyonować także udzielanie opustów z podatków realnych. Tembardziej zaś nieuzasadnione i wprost bezpodstawne byłoby czynić wypłaty przekazów i opusty podatkowe zależnemi także od zrzeczenia się krajowych opłat od wódki.

To wszystko p. Jahl zaznaczył z wielkim naciskiem i ja się do jego oświadczenia przyłączam w zupełności

Nie mogę jednak poprzestać na tem krótkiem oświadczeniu, gdyż debata niniejsza przybrała rozmiary jeneralnej debaty budżetowej.

I nie dziwię się temu, gdyż od ostatniego zebrania Sejmu rok prawie mija, a ponieważ obecnie budżetu załatwiać nie będziemy, stało się rzeczą naturalną, że generalna debata budżetowa rozwinęła się przy sposobności która się do tego bardzo nadaje, bo przy sposobności sanacyi finansów krajowych.

Mówiono tu wiele tak ze stanowiska finansowego jak i ze stanowiska politycznego.

Specyalnie bardzo wiele mówił o tych sprawach szan p. Lewicki, który też pierwszy wprowadził dyskusyę dzisiejszą na owe rozległe tory ogólnej debaty budżetowej, i dlatego muszę się przez pewien czas zająć przemówieniem p. Lewickiego.

Szanowny poseł gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego powiedział, że o sanacyi finansów krajowych będzie należało mówić dopiero wtedy, gdy przeprowadzoną zostanie reforma wyborcza do Sejmu i kiedy uzyskaną zostanie autonomia narodów.

Wtedy dopiero, kiedy na podstawie autonomi narodów naród ruski będzie zorganizowany i otrzyma w Sejmie taką

liczbę reprezentantów, jaką sobie mieć życzy, wtedy Sejm będzie uprawniony do rozstrzygania o sanacyi finansów krajowych. Przedtem jednak nie.

Zdaje mi się ani jedna ani druga z tych premis postawionych przez szan. p. Lewickiego nie dadzą się tak prędko urzeczywistnić aby naród ruski mógł czekać na nie.

Bo jakkolwiek reforma wyborcza jest już w pełnym toku, gdyż właśnie jutro mamy decydować o ustanowieniu komisyi nieustającej to jednak zdaje mi się, że więcej niż kilka tygodni lub nawet więcej niż kilka miesięcy upłynie, zanim będzie można mówić o sfinalizowaniu reformy wyborczej.

Kwestya zaś sanacyi finansów krajowych jest tak pilną i tak nie cierpi zwłoki, że nie miesiącami, ale nawet godzinami zwlekać nam z nią nie można.

Jeżeli już bowiem tego roku na pokrycie wydatków bieżących zaciągać musimy pożyczkę w sumie 13,000.000 K. (nawiasem mówiąc po raz pierwszy odkąd ten Sejm istnieje, a na przyszły rok trzeba będzie pożyczyć 16,000.000 K. i t. d. to nie potrzebuję wielu słów tracić, na wykazanie jak dalece pilną jest kwestya sanacyi finansów krajowych.

Ale zbyteczną byłoby także rzeczą dowodzić, że niekorzystne położenie finansowe kraju, że ewentualna jakaś katastrofa finansowa dotknie w równej mierze tak ludność polską jak i ludność ruską tego kraju.

Nie wiem przeto, czy owo odłożenie sanacyi finansów krajowych aż do czasu przeprowadzenia reformy wyborczej byłoby dla ludności ruskiej korzyścią.

A przecież wszystko, co tu czynimy, jest tylko dążeniem do tego aby było temu krajowi i całej ludności ten kraj zamieszkującej, jak najlepiej.

Stawianie więc takiej perspektywy, że uzdrowienie finansów może nastąpić dopiero wówczas, gdy prawo wyborcze będzie na nowo uregulowane, nie wiem czy będzie koniecznie korzystnem dla ludu, tak polskiego jak i ruskiego.

Jeszcze w wyższym stopniu muszę to samo powiedzieć o kwestyi uzyskania autonomii narodów.

Nie wiem, jak sobie szanowny poseł powiatu rohatyńskiego wyobraża tę autonomię, czy w tem znaczeniu, by ludność ruska otrząsnęła się zupełnie z pod wpływu polskiego, czy może w jej właściwem, a daleko obszerniejszem znaczeniu, to znaczy, aby każda narodowość wszystkie swoje wydatki kulturalne ze swoich własnych funduszów pokrywała tak, by nie państwo dla każdej narodowości jakieś szkoły, zakłady lub instytucye zakładało i urządzało, lecz aby każda narodowość swoimi własnymi funduszami pokrywała swoje wydatki na powyższe cele.

Jeżeli w tem drugiem znaczeniu szanowny poseł Lewicki pojmuje autonomię narodów, to może to być celem dalekim, to może to być ideałem przyświecającym jako ostateczny cel przyszłości, kiedy cała europa będzie zorganizowana na zasadzie ustroju federacyjnego.

Ale dopóki żyjemy w ciasnych ramach dzisiejszej konstytucyi austryackiej nie da się ten ideał tak rychło i tak łatwo osiągnąć i wskutek tego asygnata na sanacyę finansów krajowych aż do czasu kiedy będziemy mieli autonomię narodów wydaje mi się dla ludności tego kraju, tak polskiej jak i ruskiej, nader wątpliwej wartości.

Muszę zwrócić uwagę p. Lewickiego na to, że to co on proponuje jest skazaniem kraju na proste wygłodzenie. Szanowny poseł Lewicki użył zwrotu, że należy dopuścić choćby nawet do upadku autonomii, jeżeliby reforma wyborcza i autonomia narodowa nie zostały jak najprędzej przeprowadzone. Zwracam uwagę, że to jest program polityki katastrof; prowadzenie zaś polityki zapomocą dopuszczenia do katastrof, sądzę że jest co najmniej nieodpowiedne a zbyt ryzykowne i nie potrzebuję wiele słów tracić na przestrzeganie przed polityką tego rodzaju. A zresztą jeżeli sobie przypomniemy obrady nasze nad budżetem w komisyi budżetowej, i jeżeli przedłożony nam budżet na r. 1910 weźmiemy do ręki, to zobaczymy, że wiele jest w tym budżecie pozycyi specyalnie w interesie ludności ruskiej, że jest tam wiele pozycyi nowych lub podwyższonych dla ludności ruskiej, pozycyi na których narodowi ruskiemu bardzo zależy, pozycyi o które się posłowie ruscy usilnie starali, a na które myśmy się chętnie zgodzili.

Nie wiem dlaczego te pozycye, które mają poprawić dolę ludności ruskiej, które mają przyczynić się do jej kulturalnego rozwoju miałyby uledz nieszczęśli-

wemu losowi zaprzepaszczenia, z tego powodu, że reforma wyborcza i autonomia narodów nie są jeszcze przeprowadzone.

Ale i to nie wyczerpuje jeszcze wszystkiego, co szan. p. Lewicki powiedział a co ja uważam za konieczne zredukować do właściwej miary.

Muszę przedewszystkiem dotknąć dwóch rzeczy drobniejszych zanim przyjdę do spraw większego znaczenia.

W jednym a właściwie w 2 punktach zgadzam się z p. Lewickim, że byłoby bardzo szczęśliwem, gdyby się dało przeprowadzić junctim pomiędzy podwyższeniem podatku od piwa a podwyższeniem podatku od wódki. Tylko, że na nieszczęście, nie ma żadnej nadziei, żeby się to udać mogło.

Poprzedni mowca szczegółowo się zajmował tym przedmiotem, ja tylko zwrócę uwagę na to, co wiadomo z dzienników, iż dnia 19. sierpnia na radzie ministrów projekt podatku od piwa runął wszystkiemi głosami przeciw głosowi ministra skarbu.

Koło polskie powitało kwietniowy projekt ministra skarbu Dr. Bilińskiego z zadowoleniem dlatego, że podwyżkę podatku od piwa uważało za dodatnią stronę tego projektu i za rzecz wielkiej wagi. Ale szan. p. Lewicki przypomina sobie zapewne, bo sam jest członkiem Izby posłów, że wszystkie inne stronnictwa w Izbie poselskiej ogłosiły ten podatek od piwa za rzecz niemożliwą do przyjęcia a piwo samo jako przedmiot noli me tangere. Niemcy tak liberalni jak i chrześcijańsko-społeczni oświadczyli, że o tem nawet mówić nie wolno, że to jest rzecz wykluczona i to samo usłyszeliśmy z ust posłów czeskich i wogóle słowiańskich.

Nie rozumiem jakim cudem miałoby się dokazać tego, abyśmy mogli podatek którego w parlamencie nikt nie chce narzucić temu parlamentowi.

Ani minister skarbu ani Koło polskie tej siły nie mają.

Jeżeliby jednak szan. p. Lewicki w Izbie poselskiej postawił taki wniosek, aby Izba poselska znowu powróciła do myśli opodatkowania piwa, jeżeli klub ukraiński taki formalny wniosek postawi, to może być pewnym, że on będzie w Kole polskiem sympatycznie przyjęty a ja gotów jestem agitować za nim ustnie.

(P. **Głąbiński.** Tak jest).

Widzę, że szan. prezes Koła daje mi znak potakujący głową, czyli, że także się z tem zgadza.

Drugi punkt w którym się zgadzam z p. Lewickim jest ten, że obok reformy podatku domowo czynszowego powinna także nastąpić reforma podatku domowo-klasowego, czyli skreślenie tego podatku w dwóch najniższych klasach.

Powiedziano tu już, że tylko socyaliści i przedstawiciele miast temu przeszkadzali, a nie potrzebuję dodawać, że Koło polskie temu nietylko nie przeszkadzało, ale, że przeciwnie, zniesienie dwóch najniższych klas podatku domowo-klasowego było i jest programowem postulatem Koła polskiego,

Bardzo żałuję, że stawiane przeszkody opóźniły przeprowadzenie tej reformy, ale będziemy o tej sprawie pamiętać i starać się aby koniecznie zosta doprowadzona do skutku.

To są punkta mniejsze, co do których z szan. p. Lewickim musiałem się wdać w polemikę.

Ale poruszył p. Lewicki i kwestye daleko ważniejsze. Powiedział, że my Polacy zaniedbaliśmy interesa ekonomiczne kraju a pozwoliliśmy wejść państwu na wiry polityki zagranicznej. Przypuszczam, że miał na myśli zdarzenia ostatniego roku.

Czy my zaniedbaliśmy interesa tego kraju, o tem już dziś rano mówiono w tej Wysokiej Izbie, i ja jeszcze będę miał sposobność w ciągu mego przemówienia powrócić do tej kwestyi, więc na razie pozostawiam ją w zawieszeniu. Ale co do tego, jakobyśmy pozwolili wejść państwu na wiry polityki zagranicznej, muszę przedewszystkiem oświadczyć, że na to, co się dzieje w zakresie polityki zagranicznej ani Koło polskie, ani klub ukraiński, ani klub czeski ani niemiecki ani wogóle żaden inny klub nie ma bezpośredniej ingerencyi, ani to nie jest przedmiotem obrad i głosowań stronnictw.

P. Lewicki z pewnością sobie przypomni, że kiedy przed laty 31 nastąpiła okupacya Bośni i Hercogowiny, wówczas nie ulegało najmniejszej wątpliwości, iż okupacya ma stanowić pierwszy krok do

aneksyi, i nikt nie wątpi, że to nastąpi z czasem.

I nikt też nie życzył sobie, aby te kraje przez których okupacyę Austro-Węgry zyskały tak znaczny wpływ na Bułkanie i wzmocniły swe mocarstwowe stanowisko w Europie, aby te kraje zamieszkałe przez ludność słowiańską, a w które rząd austryacko-węgierski inwestował miliony czy miliardy, żeby te kraje stały się znowu własnością Turcyi i ażeby cała pozycya Austro Węgier na Bałkanie została zupełnie zrujnowaną a ich stanowisko w koncercie mocarstw europejskich osłabione.

To więc co było przewidziane od 30 lat, dopiero teraz tego roku powtarzam: dopiero tego roku się stało, a czy stało się zgrabnie czy nie, o tem nie będę mówił, czy zaś mogło się stać tańszym kosztem, czy nie, tego nie wiem. O tem dopiero w delegacyach wspólnych możnaby pomówić. W każdym razie możewy powiedzieć, że stało się to na szczęście bez wybuchu wojny, która już wisiała na włosku.

Czy więc Koło polskie i Sejm mogą być na jakieś zarzuty z tego powodu narażone, tego ja według mego politycznego toku myślenia nie umiałbym sobie odpowiedzieć twierdząco, a jeżeli kolega Lewicki jest innego zdania, to pozostał nam winnym dowód, że to z naszej winy się stało.

Powiedział następnie p. Lewicki, że my na niekorzyść Rusinów wprowadziliśmy w błąd Monarchę, użył nawet wyrażenia, że oszukaliśmy Cesarza, przedstawiając Mu, że Rusinom tak źle się nie dzieje, że Rusini są zadowoleni, wogóle, że Monarcha był przez Polaków źle poinformowany.

Pozwolę sobie odpowiedzieć p. Lewickiemu, że przecież p. Lewicki sam zasiada w klubie ukraińskim, liczącym w parlamencie 28 członków, którzy nie są przecież tak nieśmiali, ani tak wstrzemięźliwi w przemowach parlamentarnych, ani nie są tak lękliwi, ażeby głośno i otwarcie nie przedstawić swoich żałob czy rzeczywistych czy rzekomych; i przyzna mi p. Lewicki, że te przedstawienia żałób bywają nawet w dość dosadnych i dość drastycznych wyrazach dokonywane.

Dyskusyi t. zw. galicyjskich było w ostatnim czasie w parlamencie wiedeńskim kilka.

I przyznacie mi Panowie, iż przekonaliście się sami, że to malowanie wszystkiego w czarnych, względnie bardzo jaskrawych barwach, nie znalazło u innych stronnictw wiary, i że inne stronnictwa bynajmniej nie nabrały przekonania, ażeby wszystko tak było, jakto w dyskusyach tych było przedstawiane.

Więc co myślą we Wiedniu u samej góry, to nie jest wynikiem tego jakobyśmy tam coś niekorzystnego o Rusinach mówili, tylko z owych rozpraw parlamentarnych i ze słuchania tego, co jedna i druga strona mówi, tworzą sobie u góry i tworzą sobie same stronnictwa własny sąd o rzeczy, sąd, który nie zgadza się z tem twierdzeniem o ciągłem prześladowaniu i ucisku Rusinów, o którym się często a nawet i dziś słyszy.

Powiedział p. Lewicki, że przebrała się miara cierpliwości narodu ruskiego, do tego przyłączył się p. Oleśnicki, który mówił o prześladowaniach nauczycieli w szkole, o reskrypcie starosty brzeżańskiego i t. d.

Moi Panowie, mnie się zdaje, że trudno z większą troskliwością badać i dochodzić każdego zażalenia, które z ust poselskich padnie, jak to czyni JE. Namiestnik Bobrzyński do tego stopnia, że każdą choćby najlżejszą skargę tutaj przeciw organom rządowym podniesioną, powoduje natychmiast wysłanie komisyi śledczej i dochodzenia na miejscu.

Trudno o większą skrupulatność i bezstronność jak w Wydziale krajowym, gdzie poprostu jak na aptekarskiej ważce waży się każdą sprawę, gdzie chodzi o Rusinów i według największej sprawiedliwości się postępuje.

Że Wysoka Izba posuwa także swoją objektywność do najdalszych granic, to niech mi wolno będzie stwierdzić, a zdaje się nie spotkam się z żadnej strony z zaprzeczeniem.

A wprost zdziwiło mię, kiedy usłyszałem z ust p. Oleśnickiego, że w sądach galicyjskich dziś takie bezprawia się dzieją, że nawet to, co się dzieje w administracyi, jest jeszcze lepszem w porównaniu ze stanem rzeczy w sądach.

Wśród personału w sądach galicyjskich jest przecież tak znaczna część Rusinów, że nie wiem, ktoby miał te bezprawia popełniać, i jakby to było możebne, by te bezprawia nie wychodziły na

jaw, skoro tylu Rusinów w galicyjskiej służbie sądowej zostaje.

A jeżeli pp. koledzy narodowości ruskiej mówili wreszcie o całym szeregu gwałtów, na narodowości ruskiej popełnianych, to jest to tak dalece niesprawiedliwem, że muszę uważać stawianie tego rodzaju zarzutów za rzecz dla nas wielce dotkliwą.

Szanowny pan poseł Lewicki dał wyraz zapatrywaniu, że prowadzenie ugody polsko-ruskiej na gruncie galicyjskim absolutnie jest niemożliwe i że może to się stać tylko za pośrednictwem Wiednia.

Ja na to odpowiem, że jeżeli kto zdolny jest tę ugodę przeprowadzić, to tylko Sejm galicyjski, bądźcie Panowie o tem przekonani.

Macie Panowie obecnie wszędzie przykłady w innych krajach, które ad oculos Wam wykazują, że państwo nie potrafi przeprowadzić ugody Czechów z Niemcami, ani Słoweńców z Niemcami lub Niemców z Włochami, tylko, że to może się stać w sejmach krajowych. Wiecie Panowie dobrze, że tego roku, kiedy obstrukcya w parlamencie wrzała w całej pełni, Niemcy i Czesi zgodzili sia sami na to, żeby o modus vivendi czesko-niemieckim pertraktować w Pradze, na czeskim Sejmie i że uważano to za wielką zdobycz i tryumf idei autonomicznej, że Niemcy zgodzili się na stanowisko Czechów i uznali, że w Radzie Państwa do porozumienia nie dojdzie i że tylko na terenie czeskim może ono być przeprowadzone.

Tem więcej jest to możebne, o ile o nasze polsko-ruskie stosunki chodzi, tylko tutaj na terenie galicyjskiego Sejmu, a nie we Wiedniu.

I przestrzegam Panów przedtem, ażebyście nie liczyli na pomoc tej trzeciej ręki, tego trzeciego czynnika, obcego, któryby miał rzekomo wystąpić jako godzący nas z Wami i Was z nami.

Nie wierzcie w to, bo jeżeli wierzycie, że ta trzecia ręka chce wam pomoc dawać, to wiedzcie Panowie, że ona tylko tak długo będzie Wam pomagać, dopóki idziecie przeciwko nam; ale z chwilą gdybyście przeciwko nam iść przestali, tobyście pomocy tam nie znaleźli.

Ta trzecia ręka dąży do tego, żeby i was i nas zgnieść i zdusić, i z tą chwilą, w którejby nas zdusiła, poczęłaby Was dusić i gnieść aż do skutku.

Niech się Panowie tem łudzić nie pozwalają, jakobyście tam znajdowali szczerych przyjaciół.

Zejdźmy jednak z tago gruntu, na którym Panowie narodowości ruskiej stanęli, t. j. z gruntu owej autonomii narodowościowej, którą Panowie wysuwają jako premierę przeprowadzenia sanacyi finansów krajowych a przejdźmy na teren realny, stańmy na gruncie tej autonomii krajowej, którą rzeczywiście mamy, t. j. autonomii Królestw i krajów koronnych. Stańmy na gruncie dzisiejszym, bo gdybyśmy czekali, aż dojdziemy do tej autonomii narodowej, to stałoby się, jak mówi przysłowie: „nim słońce wejdzie, rosa oczy myje“.

Cieszę się, że ze strony wielce szanownego szefa departamentu finansów padły w tym kierunku pierwsze słowa, że zaś jesteśmy przy debacie finansowej, więc chcę tylko mówić o rozszerzeniu autonomii finansowej, i tu zacząłbym znowu od tego, co wielce szanowny szef departamentu poruszył t. j, że trzeba zrobić ścisłe rozgraniczenie między tem, co ma obciążać skarb krajowy a tem, co ma wziąć na siebie skarb państwowy.

Wyliczył tu p. Jahl rozmaite wydatki, którymi niesłusznie obciążony jest skarb krajowy. I tak kosztem kraju tępi się epidemię, chociaż ustawodawstwo w tym kierunku należy do państwa, więc obciąża się tem budżet krajowy nie wiedzieć dlaczego; kosztem kraju szczepi się ospę, wielkie wydatki na żandarmeryę, kwaterunkowe nie wiedzieć dlaczego ma ponosić kraj, kraj wydaje na kliniki uniwersyteckie więcej, aniżeliby się sprawiedliwie należało, bo to są zakłady państwowe. Wydatku na kliniki od kraju żądamy i żądać musimy, skoro inne źródła na to nie wystarczają, ale faktem jest, że państwo wyzyskuje w ten sposób kraj, stara się wyręczać jak najwięcej krajem i nadużywa dla swoich celów finansów krajowych, brak zaś po stronie państwa wzajemności, kiedy finanse krajowe zaczynają chromać i to w znacznej części, z tego powodu, że niesłusznie się je obciąża nadmiernymi wydatkami, które właściwie do kraju nie należą. Więc trzeba stery wydatków rozgraniczyć Ale nie dość na tem. Potrzeba koniecznie nadto, iżby wzmocnić finansową autonomię przez zdobycie nowych źródeł dochodu.

Tu znowu musimy się rozprawić z centralistyczną teoryą, która powiada, że wszystkie podatki bezpośrednie należą do państwa. To jest fikcyą twierdzić, że wszystkie podatki należą do państwa, to nie jest nigdzie wyraźnie powiedziane, państwo się tylko tem zasłania, to jest praktyka via facti wprowadzona i w tej praktyce trzeba zrobić wyłom.

Sądzę, że krajowi nie można zaprzeczać samoistnych źródeł dochodu.

Trzeba, ażeby kraj uzyskał źródła, któremiby sam rozporządzał i żeby w możności dysponowania takiemi źródłami znalazła wyraz żywa siła wzmocnionego finansowego samorządu kraju

Trzeba to hasło z całym naciskiem podnieść i jako sztandar polityki krajowej wywiesić, a pod tym względem wszystko jest jeszcze do zrobienia — tak w pozytywnym kierunku t. j. żeby te uprawnienia zdobyć, jak i w kiernnku ujemnym, t. j. żeby kraj od niesłusznych ciężarów i wymagań uwolnić.

Wymieniłem rozmaite agendy, które per nefas niejako kosztem skarbu krajowego są pokrywane.

Ale wspomnę i o innych rzeczach, które dla skarbu krajowego są uciążliwe i które rozwojowi autonomii finansowej są przeciwne.

Weźmy, żeby niedaleko szukać to, co jest przedmiotem obecnych obrad,

Rząd żąda, żeby podatek wódczany nie był w całości, lecz tylko w części użyty na sanacyę finansów krajowych.

Ale to przecież podatek, który my sami zapłacić musimy i który według słuszności powinien też w całości wpłynąć do kieszeni skarbu krajowego. Krajom niemieckim daje się możność zupełnej sanacyi finansów przez to, że uzyskają prawo poboru dodatków od podatków od piwa w takiej wysokości, która im wystarczy; nam się daje tylko część podatku od wódki, która dla nas bynajmniej nie wystarcza.

Pod tym względem jesteśmy pokrzywdzeni. Pokrzywdzeni jesteśmy dalej tem, że równocześnie została przeprowadzona podwyżka taryf kolejowych, co do których nie wiem, czy interesy kraju należycie zostały uwzględnione. Nie wiem, czy pamiętano o tem, że przy tej podwyżce należało obniżyć taryfę na przedmioty importowane do naszego kraju a potrzebne dla rozwoju rolnictwa.

Odnośnie do sprawy traktatów z Rumunią, które dla rolnictwa będą niepomyślne, trzeba pamiętać ażeby do rzędu kompensat zaliczone zostało obniżenie taryf na przedmioty importowane, potrzebne dla podniesienia rolnictwa. Wiem, że w tych faryfach są niektóre pozycye korzystne dla przemysłu, jak n. p. obniżenie taryfy na żelazo potrzebne do budowy okrętów w Tryeście, natomiast nie ma obniżenia za transport żelaza do fabryk maszyn rolniczych. Jeżeli o taryfach mowa, to twierdzę, że trzeba, aby się przed niektórymi rodzajami taryf zabezpieczyć w drodze ustawodawczej, sądzę, że jest konieczne, aby została wydana ustawa państwowa, która dla pewnych przedmiotów ustanowi pewne maksymalne nieprzekraczalne taryfy i która pewnych rodzajów taryf wprost zakaże, a więc n. p. postanowi, że pewnych przedmiotów nie można okładać pewnego rodzaju taryfą albo nigdy, albo przynajmniej w pewnych relacyach przez co wykluczyłoby się taryfy, szkodliwe dla ekonomicznego rozwoju gospodarstwa na tej lub owej części terytoryum państwa.

Spotykamy się dalej w rozwoju ekonomicznego życia z pewną chwiejnością, dotyczącą spraw gospodarstwa rolniczego a gospodarstwo to potrzebuje pewnej ciągłości i nie może być narażone na ciągłą zmianę stosunków i warunków, w których żyje. Taką bardzo niekorzystną zmianę mogłoby wprowadzić podjęcie wypłat w gotówce t. j. w złocie, którego się Węgrzy domagają a przeciw któremu na szczęście, rząd austryacki stanowczo występuje.

Jeżeli to wszystko poruszałem, miałem assumpt do tego podwójny, raz że chodzi o sanacyę finansów krajowych a następnie dlatego, że wczoraj zapadła uchwała tycząca się traktatu z Rumunią. W dyskusyi o traktatach głosu nie zabierałem, ani dziś nie mówię o tem chętnie, bo o tej rzeczy można mówić tylko z wielkim niesmakiem—dlatego że wszyscy, tak ci, którzy głosowali za rezolucyą p. Stapińskiego, jak i ci, którzy głosowali za wnioskami komisyi, doznają niesmaku z tego powodu, że uchwała sejmu z dnia 12. marca 1907 została przez rząd zignorowana. Tylko więc z niesmakiem można o tem mówić.

Jeżeli jednak chodzi o traktowanie

tej sprawy w sejmie, to nie mogę zaprzeczać różnicy, jaka zachodzi między położeniem sejmu w r. 1907 a położeniem obecnem. W r. 1907 było przed traktatami, mogliśmy się spodziewać, że nie będą dopuszczone — dziś jesteśmy po ich zawarciu. Nie wykluczam nadziei, że pewne zmiany mogłyby jeszcze w tych traktatach nastąpić, przy dobrej woli obu stron a to w ten sposób, że rząd powołałby się na jawną i silną niechęć sejmów i parlamentu i jeszcze jakichś koncesyi od Rumunii zażądał i otrzymał je. Ta możność jest przewidziana w tej rezolucyi, którą Wysoki Sejm wczoraj uchwalił. Co do mnie osobiście, byłbym wolał, gdyby ta możność zmiany była w rezolucyi wyraźniej zaznaczona, tembardziej, że w Kole polskiem za traktatami nie głosowałem.

Skoro rezolucya komisyi dawała tę możność chociaż w mniejszym stopniu, mogłem za nią głosować i głosowałem. Ale z drugiej strony skoro się stało, że traktat z Rumunią został zawarty, a parlament najprawdopodobniej go zatwierdzi i zmian się nie da uzyskać, — to z tym większym naciskiem mam prawo mówić o potrzebie wzmocnienia kraju pod względem ekonomicznym i finansowym i wzywać do wywieszenia sztandaru autonomii finansowej jako sprawy koniecznej, sine qua non. A mam nadzieję, że to wezwanie przez sejm podniesione znajdzie odgłos i zrozumienie, tam gdzie należy.

Jest to chwila jedyna, której nie można zaniedbać, do tego, aby Koło polskie i rząd zastanowiły się nad tem, jakiemi drogami należy nam kroczyć dla skutecznej ochrony interesów kraju, dla wzmocnienia jego podstaw materyalnych a tem samem i interesów moralnych i politycznych, bo bez ochrony interesów materyalnych i moralne ucierpieć muszą.

Po tych uwagach ogólnych proszę Wysoką Izbę o łaskawe uchwalenie przedłożonego projektu ustawy o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25 go października 1896 Dz. ust państwa Nr. 220, od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

(*oklaski*).

Marszałek. Mam zamiar zamknąć posiedzenie. Przedtem jednak postawię na porządek dzienny zgłoszone wnioski nagłe.

Wniosek nagły p. **Czartoryskiego** i tow. w sprawie pomocy dla pogorzelców gminy Piskorowice.

Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Czartoryski.

P. **Czartoryski.** Wysoki Sejmie!

We wsi Piskorowice zgorzało 18 gospodarstw. Ponieważ ci sami gospodarze kilka lat temu narażeni byli na podobną klęskę ogniową a teraz cała ich kreszencya i dobytek zostały zniszczone upraszam o uchwalenie nagłości mego wniosku w sprawie udzielenia im zapomogi, w sprawie zaś formalnej proszę o odesłanie go do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa nad nagłością otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje nagłość zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznana.

Jest wniosek na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Rozprawa formalna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest uznana.

Z kolei jest wniosek nagły p. Dumki i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Romanówka, pow. tarnopolskiego.

Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Dumka.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

W seli Romaniwci ohoń wyriadyw duże wełyki szkody a to 32.000 koron. Tym samym uznaju nahłist moho wnesenia szczo do pryznania pohorilciam zapomohy za oprawdanu a pid zhladom formalnym proszu o widosłanie do Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Rozprawa nad nagłością otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje nagłość, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznana.

Jest wniosek na odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego.

Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystę-

pujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Dubie pow. brodzkiego.

Dla uzasadnienia nagłości w zastępstwie wnioskodawcy głos ma p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Dnia 13. t. m. zhoriło w seli Dubie bridskoho powita bilsze jak 16 hospodarstw tak szczo hospodari, zistały zowsim nezaosmotreni. W wydu toho proszu o uznanie nahłosty wnesenia p. Olesnyckoho szczo do pryznania zapomohy i widisłania jeho do Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Rozprawa nad nagłością otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje nagłość zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznana.

Jest wniosek na odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego.

Marszałek Rozprawa formalna otwarta. Czyżąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje wniosek nagły p. Skarbka i tow. w sprawie udzielenia wydatnej zapomogi pogorzelcom gminy Tatarynów.

Dla uzasadnienia nagłości w zastępstwie wnioskodawcy ma głos p. Tertil.

P. **Tertil**. Wysoka Izbo!

Ja podtrzymaję zgłoszony tu wniosek nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców w Tatarynowie, proszę o uznanie jego nagłości i odesłanie do Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa nad nagłością otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje nagłość, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznana.

Jest postawiony wniosek na odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje wniosek nagły p. ks. Senyka i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom wsi Smichów pow. Żydaczów.

Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. ks. Senyk.

P. ks. **Senyk**. Wysokyj Sojme!

Nad żydacziwskim powitom zawysło jakeś neszczastie, ja wże trete wnesenie nahłe stawlaju o zapomohu dla pohorilciw z seho powita — raz dla Demni, druhyj raz dla Żydaczowa a teper dla Smichowa. Motywom nahłosty je neszczastie, toż motywowaty ne budu, tilky proszu o uznanie jeji i widosłanie wnesenia do Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Rozprawa nad nagłością otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje nagłość, zechce rękę podnieść. (*Więk zość*). Jest uznana.

Jest wniosek na odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego.

Marszafek. Rozprawa formalna ootwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś w sobotę dnia 16. października 1909 o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*):

1. Sprawozdanie ustne komisyi budżetowej o wnioskach nagłych o udzielenie zapomogi dla pogorzelców w gminach Sarzyna, Niemiacz, Tytownica, Tuczapy, Żydaczów i Piskorowice.

Sprawozdawca poseł Niezabitowski.

2. Sprawozdanie ustne komisyi podatkowej o nagłych wnioskach posła Adama i tow. i posła Lewickiego i tow. co do nieprawnego opodatkowania przez władze skarbowe stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

3. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Paygerta i tow. w sprawie przedłużenia ważności refakcyi spirytusowej.

Sprawozdawca poseł Julian Brunicki.

4. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych.

Sprawozdawca poseł Milewski.

5. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

6. Sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Tracza i tow. tudzież o petycyach gmin Pysznica, Dębno, Stryszów, Zembrzyce, Siełesz, Szerzyny i t. d., kilkunastu gmin dekanatu nowotarskiego, członków czytelni w Rudzie różanieckiej i mieszkańców chrześcijańskich miasta Żydaczowa, w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta.

Sprawozdawca poseł St. Henryk Badeni.

9. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

10. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jampolskiego i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Narolu.

Sprawozdawca poseł Tertil.

11. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy Kańczuga o utworzenie Sądu powiatowego.

Sprawozdawca poseł Tertil.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

13. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Stefczyka i tow. w sprawie akcyi zmierzającej do założenia w kraju znaczniejszej ilości niższych zakładów i urządzeń nauki rolnictwa.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

14. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych

Sprawozdawca poseł Cielecki.

15. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy m. Skały w pow. borszczowskim do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 r. Dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Halban.

16. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarzy budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na rok 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i płac służbowych.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O. Bujwida w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

18. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy Kolbuszowy w sprawie nadwyżki subwencyi przyznanej jej przez Sejm na spłatę procentów od pożyczki zaciągniętej na wsparcia dla pogorzelców.

Sprawozdawca poseł Górski.

19. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie założenia krajowego zakładu podrzutków we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

20. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wy-

działu krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich.

Sprawozdawca poseł Krynicki.

21. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III za czas od 1. czerwca 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

22. Sprawozdanie komisyi prawniczej v przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Sanniki i Mistyce z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni a przydzielenie tychże do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mościskach.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

23. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy Sapohów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mielnicy, a przyłączenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Borszczowie.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

24. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenie ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

25. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich w Zaborzu i Wulce mazowieckiej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie, a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

26. Sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od początku r. 1907 do połowy roku 1909.

Sprawozdawca poseł Sala.

27. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Tymoteusza Starucha w sprawie odszkodowania gmin za czynności poruczonego zakresu działania i przedsięwzięcie środków, aby funkcye te poza ustawowy zakres nie były rozszerzane.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

28. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilźnie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

29. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

30. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. ust. kraj. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

31. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach kilkunastu Wydziałów powiatowych co do spowodowania zmiany przepisów ustawy wojskowej w kierunku rozszerzenia prawa reklamacyi, względnie urlopowania od czynnej służby wojskowej.

Sprawozdawca poseł Wrześniowski.

32. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jedynaka i tow. o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskiem powiatu ropczyckiego.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

33. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Sodomory i tow, w sprawie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Horożance powiatu podhajeckiego.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

Zatem następne posiedzenie dziś w sobotę dnia 16. października 1909 o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. po północy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

56. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 16. października 1909.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Makucha na poparcie petycyi l. s. 5217.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Wasunga i tow. w sprawie wytoczonego śledztwa dyscyplinarnego nauczycielom Karolowi Notzowi i Hawlickiemu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieustawowego rozporządzenia c. k. Starostwa w Samborze co do konkurencyi cerkiewnej w Waniowicach.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Dumki i tow. w przedmiocie nieprawidłowości przy sprzedaży soli w Szczytowcach, powiat Zaleszczyki.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie znieważania ruskiej mowy przez c. k. Sąd powiatowy w Wojnanowie.

Interpelacya do c. k. Namiestnictwa p. Makucha i tow. w sprawie braku druków na ruskie świadectwa dla szkół ludowych.

Sprawozdanie ustne komisyi budżetowej o wnioskach nagłych o udzielenie zapomogi dla pogorzelców w gminie Sarzyna, Niemiacz, Tytownica, Tuczapy, Żydaczów, Piskorowice i Dobropola Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie ustne komisyi podatkowej o nagłych wnioskach posła Adama i tow. i posła Lewickiego i tow. co do nieprawnego opodatkowania przez władze skarbowe stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Paygerta i tow. w sprawie przedłużenia ważności refakcyi spirytusowej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych i nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego. Głos p. sprawozdawcy Milewskiego. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Stefczyka i T. Cieńskiego. Uchwalenie wniosków komisyi w sprawie sanacyi finansów krajowych i ustawy o uwolnieniu podatku osobisto dochodowego od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej. Głosy pp. Jaworskiego, Oleśnickiego, Kozłowskiego, Witosa, Leo, sprawozdawcy, Tertila, Korola, Jaworskiego, Stapińskiego, Leo i sprawozdawcy. Uchw lenie przy obecności 121 posłów wniosków komisyi wraz z poprawkami p. Jaworskiego.

Zawiadomienie J. E. Namiestnika i odroczenie sesyi sejmowej.

Odczytanie i przyjęcie protokołu z 56. posiedzenia.

Zamknięcie posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 40 przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Namiestnik JE. Dr. Michał **Bobrzyński**; c. k. Radca Dworu Jan **Czeżowski**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 138.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 54 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. protokół z 55 posiedzenia jest złożonl w biuże sejmowem do przejrzenia.

Przoszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyj, wniesionych po dzień 16. października 1909.

Sekretarz p. Stanisław hr. **Badeni** (*czyta*):

3848. L. s. 5208. Kozłowska Izabella Lwów p. p. Maryewskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3849. L. s. 5209. Koło T. S. L Sanok p. p. Laskowskiego o subwencyę na bursy — do Wydziału krajowego.

3850. L. s. 5210. Przybyła Franciszek, Nowosielica p. p. Tertila o subwencyę dla syna Juliana na malarstwo — do Wydziału krajowego.

3851. L. s. 5211. Gałat Jan z Kłaja ad Bochnia p. p. Skarbka o zapomogę z powodu pożaru — do Wydziału krajowego.

3852. L. s. 5212. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Rohatyu p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3853. L. s. 5213. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Podgórze p. p. Maryewskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3854. L. s. 5214. Nauczycielstwo w Krzywczycach p. p. Merunowicza w sprawie płac — do komisyi szkolnej.

3855. L. s. 5215. Rada szkolna miasta Potok złoty p. p. Stanisława Henryka Badeniego w sprawie reorganizacyi tamtejszej szkoły — do komisyi szkolnej.

3856. L. s. 5216. Kondratowicz Tomasz nauczyciel w Hadyńkowcach p. p. Kiweluka w sprawie swej córki nauczycielki — do komisyi szkolnej.

3857. L. s. 5217. Gmina Starunia p. p. Makucha, o założenie gimnazyum w Nadwórnej — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Makuch. Udzielam mu głosu.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Choczu zwernuty uwahu, szczo aby poperty zmahania ruskoho Towarystwa pedagogicznoho kilkanajciat hromad pryłuczyło sia do toji hromady Starunia i wid sebe wnesły prośbu o założenie w Delatyni abo Nadwirni szkoły serednoji. Popyraju toju petycyju i proszu Wysokyj Sojm, jak takoż i komisyji szkilnoji o prychylne załahodżenie toji petycyji.

Sekretarz p. St. H. **Badeni** (*czyta dalej*):

3858. L. s. 5218. Gmina Jabłonka p. p. Makucha o założenie gimnazyum w Nadwórnej — do komisyi szkolnej.

3859. L. s. 5219. Gmina Krzywiec p. p. Makucha o założenie gimnazyum w Nadwórnie — do komisyi szkolnej.

3860. L. s. 5220. Gmina Rakowca p. p. Makucha o założenie gimnazyum w Nadwórnie — do komisyi szkolnej.

3961. L. s. 5221. Adjunkci i oficyanci pocztowi Lwów p. p. Oleśnickiego w sprawie przyznania prawa przynależności — do komisy administracyjnej.

3862. L. s. 5222. Właściciele realności gminy Kulparków p. p. Merunowicza o wyłączenie z gminy Kulparków o przyłączenie do gmin miasta Lwowa — do komisyi administracyjnej.

3863. L. s. 5223. Mieszkańcy gminy Czajkowa p. p. Kędziora o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu — do komisyi prawniczej.

3864. L. s. 5224. Mieszkańcy gminy Maryampola, miasteczka Przedmieścia Wołoczkowa p. p. Abrahamowicza o budowę mostu na rzece Dniestr — do komisyi drogowej.

3865. L. s. 5225. Gmina Modrycz p. p. Głąbińskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3866. L. s. 5226. Mieszkańcy gminy Tudorkowie p. p. Makucha o zaprowadzenie ogólnego prawa głosowania do Sejmu — do komisyi reformy wyborczej.

3867. L. s. 5227. Grek Jan diak Derewnia p. p. Korola o polepszenie bytu — do komisyi administracyjnej.

3868. L. s. 5228. Sagan Bazyli diak z Bojaniec p. t. p. o polepszenie bytu — do komisyi administracyjnej.

3869. L. s. 5229. Kijemaniuk Anksenty diak z Jawor p. p. Hanczakowskiego o polepszenie bytu — do komisyi administracyjnej.

3870. L. s. 5230. Żuk Michał diak ze Smolin p. p. Kołpaczkiewicza o polepszenie bytu — do komisyi administracyjnej.

3871. L. s. 5231. P. u. którem exhibowano petycye w sprawie polepszenia bytu diaków i organistów wniesione p. p. Senyka a to petycya diaka Szarabuna Damian z Turza, Melnyka Antoniego z Słobodziec, Hurija Pawła z Oleszowej, Wernickiego Piotra z Załoziec, Łohory Pańka z Bukowni, Jabryhy Jana z Bortkowa, Dułyby Michała z Przegnojowa, Szarawary Iwana z Bukaczowiec, Ostowicza Jana z Rachiny, Hawryluka Bazyla z Krechowic, Jankowa Pawła z Strutyna górnego, Petryszyna Teodora z Strutyna niższego, Capowicza Jana z Wełdziża, Gotia Hryńka z Goji, Kostewa Mikołaja z Mizuna dolnego, Zapatyła Teodora z Olszanicy, Muznycza Mikołaja z Załuźca, Woncury Teodora z Szkła, Ślusara Daniela z Krakowca, Pałeszyńskiego Teodora z Zawałowa, Pańczyszyna Iwana z Nakonecznego, Cipyrka Semena z Jaziowa starego Herowskiego Piotra z Jaziowa nowego — do komisyi administracyjnej.

3872. L. s. 5232. P. u. którem exhibowano petycye w sprawie polepszenia bytu diaków i organistów, wniesione p. p. Starucha a to petycye diaka: Babochowskiego Pawła z Szybałyn, Kowalskiego Teofana z Kurian, Hirniaka Dmytra z Mugielnicy nowej, Bojemna Iwana z Romanówki, Tataryna Mikoły z Długiego, Kuryła Dyoniza z Chmelówki, Fiła Eliasza z Iławcza, Małpe Michała z Kobyłowłok, Łukowskiego Grzegorza z Ostrowca, Staryka Iwana z Darachowa, Słobodiana Filipa z Iwanowiec, Martyniuka Piotra Derenówki, Kryształskiego Hnata z Trembowli, Pielicha Bazyl z Trembowli, Jastrzębskiego Jana z Janowa, Berezowskiego Jana z Humnisk, Kruszelnickiego Michała z Gleszczawy, Hirniaka Józefa z Trusowa, Haraluka Michała z Łaszniowa, Korzanowskiego Włodzimierza z Mogilnicy, Kłymkowa Piotra i tow. pow. brzeżańskiego — do komisyi administracyjnej.

3873. L. L. 5233. P. u. którem exhibuje się petycye w sprawie polepszenia bytu diaków i organistów, wniesione p. p. Kiweluka, a to pełycye diaka: Jaremy Jana z Szeryrza, Dmytryka Piotra z Czerniawiec, Kotulskiego Bazyla z Kupiczwoli, Pamiewicza Jana z Chorzawiec, Bernadyna Bazyla z Krasnego, Werała Mikołaja z Zielonej, Chłopeckiego Antoniego z Zielonej, Bassa Pawła z Pustołyt, Czubatego z Uścia bisk. Sawurskiego Pawła z Paznańki gn. Samborskiego Piotra z Krasowa — do komisyi administracyjnej.

3874. L. s. 5234. Wydział krajowy z petycyą Dr. Maryana Biłgorajskiego, lekarza okręgowego w Radziechowie, o veniam aetatis — do komisyi petecyjnej.

3875. L. s. 5235. Czerneczyk Jan, diak Pieczerna p. p. Oleśnickiego o pole-

pszenie bytu — do komisyi administracyjnej.

3876. L. s. 5236. Mieszkańcy gminy Sąsiadowice p. p. Sozańskiego o poprawienie drogi gminnej II. klasy — do komisyi drogowej.

3877. L. s. 5237. Mieszkańcy gminy Sąsiadowice p. p. Sozańskiego w sprawie regulacyi stosunków przynależności do gminy — do komisyi administracyjnej.

3878. L. s. 5238. Najdan Paweł, diak Dźwiniacze p. p. Kiweluka o polepszenie bytu — do komisyi administracyjnej.

3879. L. s. 5239. Rada gminna Kotówki z Teklówką p. p. Kiweluka w sprawie nierozłączania tych gmin — do komisyi administracyjnej.

3880. L. s. 5240. Dryblak Jan, Lisie Jamy p. p. Jampolskiego o jednorazową zapomogę — do Wydziału krajowego.

3881. L. s. 5241. Martynowicz Jan, diak Leśniki p. p. T. Starucha o poleprzenie bytu — do komisyi administracyjnej.

3882. L. s. 5242. Łopuczańska Marya wdowa po drożniku Tłumacz p. p. Makucha i Kiweluka o zaopatrzenie — do Wydziału krajowego.

3883. L. s. 5243. Komitet obrony dzielnicy żółkiewskiej Lwów pp. Tracza w sprawie przerzucenia torów kolei koło cerkwi św. Onufrego — do komisyi kolejowej

3884. L. s. 5250. Borawa Paweł, uczeń konserw. muz. Lwów p. p. Dembowskiego o subwencyę na muzykę — do Wydziału krajowego.

3885. L. s. 5252. Towarz. gimn. „Sokół“ w Śniatynie p. p. Moysę o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3886. L. s. 5253. Pogorzelcy w Szczepłotach p. p. J. Szeptyckiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. Stanisław H. **Badeni** (*czyta*):

Interpelacya do c. k. Rządu p. Wasunga i tow. w sprawie wytoczonego śledztwa dyscyplinarnego nauczycielom Notzowi i Hawlickiemu.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi nezakonnoho riszenia c. k. Starostwa w Sambori, szczo do konkurencyji cerkownoji w Waniowyczach.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Dumky i tow. w predmeti neprawylnostej pry prodaży soły w Szczytiwciach pow. Zaliszczyky.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi nechtowania ruskoji mowy czerez c. k. Sud pow. w Wojnyłowi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa w sprawi braku drukiw na ruski świdoctwa dla szkił narodnych.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie ustne komisyi budżetowej o wnioskach nagłych o udzielenie zapomogi dla pogorzelców w gminach Sarzyna, Niemiacz, Tytownica, Tuczapy, Żydaczów i Piskorowice.

Sprawozdawca poseł Niezabitowski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o wnioskach nagłych i udzieleniu zapomogi dla pogorzelców pp.: Bisa i tow. w gminie Sarzyna, Senyka i tow. w gminie Niemiacz, Oleśnickiego i tow. w gminie Tytownicy, Korola i tow. w gminie Tuczapy, Senyka i tow. w gminie Żydaczów, ks. Czartoryskiego i tow. w gminie Piskorowice i St. H. Badeniego dla Dobropola.

Zważywszy, że powyższe wnioski nagłe wpłynęły do komisyi już po zamknięciu budżetu na rok 1910, komisya budżetowa wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przeznacza dla pogorzelców w wyż wymienionych gminach kwotę 3000 K. do rozdziału przez Wydział krajowy.

Wydatkiem tym obciąża się budżet z r. 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie ustne komisyi podatkowej o nagłych wnioskach posła Adama i tow. i posła Lewickiego i tow. co do nieprawnego opodatkowania przez władze skarbowe stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Sprawozdawca poseł Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi podatkowej o nagłych wnioskach posła Adama i tow. do l. 4.855/909 i posła Lewickiego i tow. do l. 4.580/909, co do nieprawnego opodatkowywania przez władze skarbowe, Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Wysoki Sejmie!

Nagłe wnioski posłów i Adama i Lewickiego i tow. stwierdzają, że w ostatnich czasach niektóre władze podatkowe odmawiają Stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym należnych im ulg podatkowych przewidzianych w ustawie z 25. października 1896 Nr. 220 Dz. u. p. i podnosząc obawę, że praktyka rzeczona musi podkopać rozwój, a nawet byt wspomnianych stowarzyszeń, wnoszą o wezwanie c. k. Rządu, aby wydał organom skarbowym wskazówki mające na celu odpowiednie stosowanie ustawy w odniesieniu do tych stowarzyszeń, i zarządzenie powstrzymania kroków egzekucyjnych aż do zasadniczego rozstrzygnięcia.

Komisya podatkowa nie zapoznaje wielkiej doniosłości tych wniosków, jeśli się uwzględni ważne do rozwoju ekonomicznego kraju, zadanie Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

W trudnych warunkach ogólnego zastoju życia ekonomicznego w kraju, stały się Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze główną rękojmią rozbudzenia się tego życia w kraju, gdyż polegając na kooperacyi, spełniają one najskuteczniej wytknięty sobie cel podniesienia zarobku i produkcyi swych członków, a w miarę swego rozrostu również podniesienie ekonomiczne kraju.

Nader pocieszającym objawem jest silny wzrost tych stowarzyszeń w okresie ostatnich lat 10. W czasie tym ilość tych stowarzyszeń niemal się zdwoiła i przedstawia obecnie poważny zastęp przeszło 1.300 stowarzyszeń z około miliona członków i rozporządza ogólnym obrotem kasowym przeszło dwu miliardów, sumą udziałów przeszło 45 mil., a funduszem rezerwowym przeszło 14 mil.

Są to już nietylko same stowarzyszenia kredytowe, lecz dość już liczne stowarzyszenia wytwórczo-przemysłowe i handlowe, obracające kapitałem udziałowym $5^1/_2$ milionowym.

Państwo uznając Stowarzyszenia zarobkowo i gospodarcze za ważny czynnik dźwignięcia siły społecznej, miało zawsze na oku swobodny rozwój tych stowarzyszeń i chroni je od nadmiernych ciężarów. Od pierwszej chwili ich powstanie stawia je państwo wydaniem ustaw z d. 21. maja 1873 Nr. 87 Dz. u. p., z d. 27. grudnia 1880 Nr. 1 Dz. u. p. i 1. czerwca 1889 Nr. 91 Dz. u. p. pod względem ulg podatkowych i należytościowych na wyjątkowem stanowisku.

Również ustawa o podatkach osobistych z dnia 25. października 1896 Nr. 220 Dz. u. p. zajęła wobec tych stowarzyszeń stanowisko stanowczo przychylne, stanowiąc w §. 85 tej ustawy, iż stowarzyszenie oparte na zasadzie samopomocy, a ograniczające na mocy statutów i rzeczywiście, swoje czynności na swych własnych członków, są uwolnione od podatku zarobkowego.

Postanowienie to ustawowe, zupełnie zresztą wyraźne, nie przedstawiało do ostatnich czasów żadnej wątpliwości w zastosowaniu praktycznem.

Dopiero w ostatnim czasie poczynają niektóre władze skarbowe szukać w gospodarstwie tych Stowarzyszeń niewłaściwego źródła dochodu dla skarbu państwa, odmawiając tym Stowarzyszeniom ulg podatkowych na tej podstawie, że członkom Stowarzyszeń na mocy myluej interpretacyi ustawy, odmawiają ich charakteru członka odnośnego Stowarzyrzenia.

Prawie wszystkie Stowarzyszenia przyjęły do swych statutów postanowienia, iż członkom przysłuża prawo spłacenia udziału w ratach, że uczestnictwo członków na walnych zgromadzeniach zawisło od spełnienia obowiązku wpłaty najniższego deklarowanego udziału, oraz

że Stowarzyszenie nie wypłaca członkom swoim dywidendy od tych udziałów, które dopiero w ostatnim roku zostały wpłacone.

Związek Stowarzyszeń, przyjmując powyższe postanowienia do statutu wzorowego, miał przedewszystkiem na oku, że Stowarzyszenia oparte na samopomocy powinne zapewniać swym członkom te ułatwienia, aby byli w możności udziały pospłacać drobnemi oszczędnościami, z drugiej strony rygor wzbraniania chwilowego uczestnictwa na walnych zgromadzeniach, miał członków przynaglać do rychlejszego wywiązania się upłaty minimalnego udziału, a wreszcze odmówienie wypłaty dywidendy od udziału wpłaconego w ostatnim roku, usprawiedliwionem jest samą istotą dywidendy, która nie jest stałą i zależy od wyniku obrotu całorocznego, który w różnych okresach roku może być rozmaitym.

Wszystkie powyższe momenta nie mają jednakowoż związku z pojęciem członka stowarzyszenia jako takiego, bo o tem, kogo ustawowo za członka Stowarzyszenia uważać należy, stanowi przepis §. 3. ustawy o Stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z 9. kwietnia 1873 Nr. 70. Dz. u. p., określając, że członkiem Stowarzyszenia można zostać przez podpisanie kontraktu Spółki lub późniejsze pisemne oświadczenie.

Z tem stanowiskiem prawnem godziły się od pierwszej ery kooperatywnej władze skarbowe i przez lat 29 swego istnienia nie przedstawiały poszczególne wyżej postanowienie statutowe organom skarbowym żadnej wątpliwości co do charakteru i znaczenia prawnego Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Dopiero obecnie administracye podatkowe we Lwowie i Nowym Targu przyszły do przekonania prawnego, iż tylko takie Stowarzyszenie zarobkowe i gospodarcze mogą być uważane jako oparte na samopomocy w rozumieniu §. 85. ust. z 25. paździdrnika 1896 Nr. 220. Dz. p. p., jeśli członkowie mają wpłacony pełny udział i jeśli się ich nie pozbawia udziału wspomnianego w Zgromadzeniach Stowarzyszenia i poboru wspomnianej dywidendy, a stwierdziwszy w poszczególnych wypadkach odmienne postanowienia statutowe, nie uznały odnośnej kategoryi członków jako członków rzeczywistych, pozbawiły rzeczone stowarzyszenia ulg podatkowych i wymierzyły pełny podatek odrazu za trzy lata.

Jak już wyżej przedstawiono, jest stanowisko prawnych rzeczonych władz skarbowych, zupełnie mylne, a motywa do ustawy z 25. października 1896 Nr. 220 Dz. u. p. stwierdzają najwyżej, że było zamiarem ustawodawcy, aby Stowarzyszeniom zapewnić daleko idące ulgi podatkowe bez wszelkich ograniczeń, jakie obecnie władze te stwarzają.

Jak mylnem jest stanowisko prawne zajęte przez władze podatkowe, dowodzi zresztą ustawa z 10. czerwca 1903 Nr. 133 Dz. u. p. stanowiąca o rozwojach Stowarzyszeń i oparte na takowej rozporządzenie Ministeryum sprawiedliwości z 24. czerwca 1903 Nr. 134 Dz. p. p. które we wzorze dla lustratora ustanowionym przewiduje wpłatę udziałów w ratalnych spłatach jako rzecz ustawowo dopuszczalną.

Ponieważ zakwestyonowane obecnie postanowienie statutowe wobec poszczególnych Stowarzyszeń objęte są wzorowym statutem, jakim się posługują niemal wszystkie Stowarzyszenia w kraju, przeto zajęcie tego samego stanowiska władz skarbowych zagraża również wszystkim innym i może podkopać nagle organizacye tyle pożądanej kooperatywy w kraju w chwili, gdy już milionowe rzesze sprzęgła dla wspólnej i wydatnej pracy ekonomicznej i poczęła wydawać pomyślne dla kraju owoce.

Gdyby opinia władz skarbowych miała w praktyce znaleźć zastosowanie, natenczas nietylko dalszy rozwój, lecz nawet byt przeważnej części Stowarzyszeń byłby zagrożonym, gdyż nie byłby w możności wytrzymać grożącego im ciężaru.

Komisya uznając zatem trudne położenie Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w kraju i możliwość zachwiania się tyle dla kraju pożądanej kooperatywy, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wydał właściwym organom skarbowym odpowiadającą duchowi ustawy z 25. października 1896 Nr. 220 Dz. u. p. interpretacyę, którąby zapewniła Stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym korzystania z tych ulg podatkowych, które im przyznała ustawa w §. 85 z 25. października 1896 Nr. 220 Dz. p. p. i uniemożliwiła, aby w praktyce wykonywano tę ustawę wbrew intencyom, jakie kierowały ustawodawcę przy jej uchwaleniu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Paygerta i tow. w sprawie przedłużenia ważności refakcyi spirytusowej. (**Al. 616**).

Sprawozdawca p. Julian Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Julian Brunicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. J. **Brunicki** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by refakcyi przyznawanej dotychczas dla transportów spirytusu przeznaczonego do eksportu, poza granice państwa i do wywozu do krajów alpejskich udzielał i nadal a tem samem by termin naznaczony na 31. grudnia 1909 w Nr. 75 z b. r. Dziennika rozporządzoń kolejowych przedłużył na razie jak zwykle, po końca kampanii t. j. do 31. sierpnia 1910.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych i nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Rozprawa ogólna została zamknięta Głos ma sprawozdawca p. Milewski.

Sprawozdawca p. **Milewski**. Wysoki Sejmie!

Po tak wyczerpującej debacie, jaką przez dzień wczorajszy Izba prowadziła, nie pozostaje jeneralnemu sprawozdawcy właściwie wiele materyału do omówienia.

Jednak z całej wczorajszej debaty zaciekawiło mnie niezmiernie jedno wyrażenie, którego użył poseł Stanisław Henryk hr. Badeni, mianowicie, jak postawił kwestyę, czy też kto zawinił ten deficyt krajowy, który prowadzi do tego, że debatować musimy nad kwestyą sanacyi finansów krajowych. Rozważając tę kwestyę, możemy sobie w krótkości uprzytomnić powody, jakie wytworzyły ten deficyt. Te powody nie leżą ani w działalności Sejmu, ani w działalności Wydziału krajowego. Jeżeli jednym wyrazem mamy sprecyzować, jaki to był czynnik, to tym czynnikiem, który wytworzył i zawinił dzisiejsze położenie, jest centralizm biurokracyi wiedeńskiej.

Proszę Panów! Im głębiej tę kwestyę badać będziemy, tem bardziej się o prawdzie powyższego twierdzenia przekonamy. A mianowicie po pierwsze: jakie były warunki, wśród których autonomia odebrała od rządu ten kraj do prowadzenia? Warunki ówczesne i stosunki można scharakteryzować kilku słowami: zaniedbań było pełno, zasobów mało, a obciążenie długami było tak wielkie, że z każdego guldena dochodów krajowych 78½ centa szło na opłatę procentów od długów a niecałe 22% zostawało na potrzeby kraju. W dodatkach 51 centów szło na oprocentowanie niezręcznie przeprowadzonej pod względem finansowym akcyi indemnizacyjnej a tylko 12 centów dodatku zostawało na potrzeby kraju. Długi wielkie ciążące, zaniedbań pełno, zasobów mało, kraj zubożały — to była sytuacya, w której obracała się gospodarka nasza otrzymawszy autonomię, a gospodarka ta miała za zadanie prócz spraw bieżących i uzupełnianie przeszłości.

A jaki był stan poszczególnych dziedzin? Nie chcę się tu szerzej rozwodzić, ale przed kilku laty w książce wydanej wspólnie przez JE. Bobrzyńskiego, prof. Jaworskiego i przezemnie p. t. „Z dziejów politycznego odrodzenia Galicyi“ znajdą Panowie na końcu rezultaty, gdzie Panowie mogą się przekonać, że n. p. liczba klas w szkołach ludowych wynosiła zaledwie 3000 i coś a już cztery lata potem 10.000 klas czyli przeszło 3 razy tyle.

W każdej dziedzinie tak samo możemy się przekonać, ile było zaniedbań, ile zostało zadań, z jakiem naprężeniem wszystkich sił finansowych mogliśmy dopiero myśleć o realizacyi.

A tu przychodzi dalsza gorzka rzecz. W kilka lat zaledwie potem jak autonomia objęła rządy, zaszła wielka konstytucyjna zmiana w monarchii wprost przeciwko stanowisku, interesom i polityce sejmów krajowych zwrócona. Jest to reforma z r. 1873, która bez zmiany statutów krajowych wprowadziła bezpośrednie wybory do rady państwa i zmieniła przez to parlament. Ale przy omawianiu tej kwestyi pominięto jedną ważną rzecz a mianowicie aż do r. 1873 parlament był delegacyą sejmów, ergo rząd centralny będąc odpowiedzialnym przed parlamentem był odpowiedzialnym i przed sejmem, bo członkowie sejmu jako tacy wybrani do parlamentu mogli rząd w konstytucyjny sposób do odpowiedzialności pociągać. I stąd od tej chwili, kiedy zaszła ta zmiana konstytucyjna, pojawiło się w kraju żądanie, żeby suplować ten dawny korzystny konstytucyjny stosunek przez wprowadzenie przy reformie administracyi zasady odpowiedzialności namiestnika przed sejmem. To się nie stało. Sejm w swoich politycznych sprawach został ukrócony, podstępnie uchylono odpowiedzialność rządu przed sejmem; dalsza reforma wyborcza przemieniła izbę poselską w izbę jak ją nazywają ludową, ale jako wielki problemat konstytucyjny przedstawia się na przyszłość żądanie, żeby kraje na nowo zdobyły sobie swoje wielkie konstytucyjne stanowisko w parlamencie centralnym a drogę do tego są, jeżeli izba posłów ma pozostać ludową, delegacye sejmowe w Izbie wyższej. Sejmy powinny mieć miejsce w izbie wyższej. Pamiętać należy, że do dziś w konstytucyi brzmi oficyalna nazwa państwa „die im Reichsrate vertretenen Königreiche und Länder".

Innej oficyalnej nazwy niema a niestety jak bardzo często tak i tutaj pozostał tytuł a treść zabrano i dlatego fałsz pozostał w życiu, bo rzecz niezgodna z ideą, tytułem i napisem. Mnie nie chodzi o samą legalną stronę tej sprawy, lecz o ujemne konsekwencye tego fałszu, tego skrzywienia idei stosunku rządu i kraju, na które wczoraj kilku mowców bardzo zasadniczo i bardzo słusznie zwróciło uwagę.

Rząd uchylił się od bezpośredniego kontaktu z sejmem i zaczyna zabierać to stanowisko, na które p. Jahl z naciskiem zwrócił uwagę, również i szereg innych Panów, że bez żadnej ustawy zaczyna sobie rząd arogować wyłączne prawo do wszystkich możliwych podatków i bez oglądania się na prawa, potrzeby, interesy krajów.

A jeżeli Sejm uchwali coś, przeciw czemu żadna ustawa nie przemawia, to na drodze takiej fałszywej ewolucyi, bo legalną ona nie jest, aroguje sobie rząd jakoby prawo superrewizyi uchwał sejmowych i kwestyonuje n. p. przedkładanie do sankcyi uchwał podatkowych.

Obowiązek tu mamy i prawo zapytać na podstawie jakiego to prawa? tego prawa niema, tylko *vi facti* dzieje się ukrócanie finansowych a przez to i politycznych praw kraju, ukrócanie zdolności kraju do spełniania swoich zadań.

Rzekomo postawił sobie rząd centralny program współudziału w sanacyi finansów krajowych. I p. marszałek kraju w roku obecnym i szef departamentu p. Jahl i ja jako delegat Wydziału krajowego w ankiecie finansowej zaznaczyliśmy wobec tego nasze krytyczne stanowisko i zarazem dałem wyraz tej krytyce w sprawozdaniu, jakie przy tej sprawie przedłożyłem. W szczegółową ocenę tych projektów nie wchodzę, uczynili to inni, zwracam tylko uwagę na ten rażący takt, na oświadczenie: krajom pozostawimy piwo ale wódkę, to już weźmiemy dla państwa. W tem tkwi zasadnicza niesprawiedliwość, bo piwo jest głównym artykułem szerokiej konsumcyi w krajach bogatszych; otrzymując swobodę opodatkowania piwa mają owe kraje bogatsze zapewnione dostatnie pokrycie dla swego skarbu; w faktycznych stosunkach naszej konsumcyi piwo nam tego nie daje, nam taką dostatnią sanacyę mogłaby dać wódka w całości nam pozostawiona a tymczasem powiada rząd: Nie, z twojej wódki Galicyo weźmiemy dla siebie i dla innych krajów koronnych.

(P. **Stefczyk**. To jest rabunkowa gospodarka).

I tu zaczyna się to nierównomierne i niesprawiedliwe traktowanie. Ale w tej kwestyi jeżeli wobec naszych autonomicznych żądań występują—nie chciałbym powiedzieć z twierdzeniem, bo to jest frazesem tylko — że nie dość doceniamy interes państwa, to i z ogólno-państwowego

stanowiska taką politykę rządu bardzo ostro skrytykować muszę, bo przedewszystkiem ponownie konstatuję, że wytwarza ona antagonizm między interesami państwa a interesami kraju a one przecież mają współdziałać dla jednego wielkiego celu: rozwoju ludności i państwa, antagonizm, w którym tkwi fałszywie wytworzona antyteza między rzekomo wyższemi zadaniami państwa, dla których się chce w całej pełni zabezpieczyć pokrycie, a rzekomo niższemi zadaniami kraju, które mają ustąpić, byle państwo w całej pełni na swoje jednostronne za rzekomo wyższe uznane potrzeby miało pokrycie.

I tu przychodzi sytuacya, że my mamy nietylko prawo, lecz i obowiązek spytać się, jaka to jest teorya, jak to można twierdzić, że zdrowie ludności. że oświata ludności są rzeczami mniej ważnemi niż np. budowa wielkich pancerników, a mnie się zdaje, że monarchia mogłaby się nieraz obyć się bez takich wydatków, ale biada, gdyby kraje zaniedbały podnoszenia kultury ludności przez oświatę, gdyby zapomniały troski o życie, o siłę produkcyjną, o szczęście rodzinne ludności przez troskę o zdrowie, gdyby kiedy zapomniały od podstaw pracować nad podniesieniem całej ludności i stosunków ekonomicznych.

Głosy. Wybornie! Brawo! Oklaski!

I tu muszę dalej skonstatować: poza finansową klęską ten fałszywy centralizm prowadził jeszcze i do pogorszenia stosunków ekonomicznych. I p. Marszałek i cały szereg członków Sejmu powiedzieli: My od nikogo niczego nie chcemy ale chcemy korzystnych warunków dla naszej pracy, zostawcie nam tylko warunki a wtedy my sobie damy radę. Tymczasem co się dzieje? Ponieważ ustał bezpośredni wpływ Sejmu na rząd, ponieważ rząd bez żadnego konstytucyjnego przepisu aroguje sobie jakoby jakąś wyższość superinstancyi nad autonomiczno-ustawodawczem ciałem jakiem jest Sejm, dlatego widzimy, że i w polityce ekonomicznej interes kraju, któryby dopiero umożliwił, żeby ten kraj miał pokrycie bez żadnych nowych podatków na podstawie wzrostu wydatności dochodów krajowych przez wzrost wydatności dodatków do podatków bez podnoszenia ich stopy i wzrost podatków konsumcyjnych. Tymczasem przychodzi taka częsta chwiejność i błędy w polityce ekonomicznej, że ten autonomiczny rozwój sił kraju zostaje zakwestyonowany i nieraz zepsuty. Dwa dni temu mówiono o traktacie z Rumunią. Nie chcę renovare dolorem nie chcę na nowo w tę kwestyę wchodzić ale najobjektywniej tę rzecz biorąc musimy skonstatować, że straty nie są wykluczone. Wczoraj dwóch mowców mówiło o kwestyi kanałów Ja nie chcę wchodzić w całe zagadnienie kanałowe ale konstatuję tylko, że mamy obiecanki kanałów, które mają nam dać tańszy fracht tymczasem już zaprowadzają nam odrazu wyższe frachty i przez to odsuwają nas od targów zbytu a utrudniają sprowadzanie maszyn, nasion, nawozu i wszytkich tych dementów podnoszenia krajowej produkcyi.

(P. **Stefczyk.** Ustawa jeszcze nie sankcyonowana).

Wczoraj p. Starzyński zwrócił uwagę na inną wielką a ja muszę powiedzieć objektywnie: chorobliwą anomalię.

Wiemy o stosunkach kartelu żelaznego, wiemy, że potrzeby i żądania rolnictwa nie zostały uwzględnione przy nawiązaniu traktatatów handlowych. W naszym interesie było zniżyć cło na żelazo lecz do tego nie przyszło. Obecnie przy podwyżce taryf kolejowych obciąży ona wszystkie potrzeby żelaza z wyjątkiem potrzeb marynarki i ja znów pytać się muszę, czy żelazo na pług, na narzędzia dla rękodzielnika na maszyny dla fabrykanta i dla większego rolnika ma mniejsze i polityczne znaczenie dla całego społeczeństwa dla dobrobytu i przysłości ludności jego, dla siły państwa nawet ani żelazo na okręty?

(*Brawa i oklaski*).

Wiele takich ofiar żąda się w imię jak się częste wyrażenie utarło: mocarstwowego stanowiska. Wspomnę znów o sprawie, którą po części poruszył p. Starzyński, ale której u nas w kraju nigdy z dostateczną uwagą nie traktowano, o kwestyi podjęcia wypłat w gotówce. Rząd węgierski z niezrozumiałych dla mnie powodów od szeregu lat idzie w tym kierunku, że domaga się tego jako rzeczy potrzebnej i korzystnej. Ponieważ jest to dziedzina, której bardzo wiele lat pracy poświęciłem, mogę tu z całem przekonaniem o słuszności słów moich powiedzieć, że ci ludzie igrają z ogniem, którego nie rozumieją. Od wczoraj ma Londyn 4% dyskontu, Berlin 5%. Czy tym Panom w Wiedniu i Peszcie się zdaje, że będą w stanie konkurować, gdy ogłoszą, że mają wypłaty złotem, z tą potęgą

ekonomiczną Anglii i ceserstwa niemieckiego gdy tam będzie 5% a u nas 6 i 7%? Przypominam, że 2 lata temu miał „Deutscher Reichsbank“ 7½%. Pytam się jak będą wyglądały interesa ekonomiczne kraju a i państwa, jeżeliby bank austro-węgierski miał przez dłuższy okres 6% lub wyżej i jak się będzie działo u nas rolnictwu i przemysłowi? Pamiętajmy, jakie przesilenie kredytowe może grozić, gdy obce instytucye zaczną wskutek wysokiego dyskonta bankowego ogłaszać, że w kasach przyjmują wkładki na 5 a może i 6% gdy skutkiem tego zaczęłoby się wycofywanie obecnych lokacyi, to może przyjść do przesileń, o których dalej mówić nie będę ale stwierdzam że śmiało powiedzieć można: iż mniejszem złem i niebezpieczeństwem byłby rozdział banku niż utrzymanie banku kosztem podjęcia wypłat w gotówce co do podwyższenia i chwiejności dyskontu prowadzić musi, które może być ruiną całego chronicznego położenia kraju i państwa.

Jeszcze kilka słów zasadniczych chcę tu powiedzieć. Muszę skonstatować, że deficyty finansowe mojem zdaniem nie są całą treścią przesilenia w jakiem Austrya się znajduje, tylko są jednym z objawów przesilenia. A to przesilenie trwa od szeregu lat.

Jeden z wielu myślicieli politycznych i były praktyczny polityk, niegpyś minister we Wiedniu Albert Schaeffle w rozprawie o polityce napisał, że: „Fortwursteln ist der Gegensatz dessen was von einem Staatsmanne zu verlangen ist“. A ja z bolem muszę skonstatować, że przynajmniej od upadku gabinetu Kazimierza hr. Badeniego, o większych rysach w polityce we Wiedniu, absolutnie nic nie słychać.

Jest życie z dnia na dzień, wobec trudności które — jak to już przed siedmiu laty zaznaczyłem — paljatywami usunąć się nie dadzą.

I tutaj przypominam, że jak liberum veto jakie u nas się wkradło nie dało się paljatywami usunąć i liberum obstructionis, tak samo nie da się usunąć, skoro zdemoralizowało się stosunki polityczne tem, że przyznawano różne koncesye za zaprzestanie obstrukcyi, ustępowano przed tymi, którzy grozili.

To jest wnoszenie pewnej trucizny w polityczne życie i z tego powodu z żalem trzeba patrzeć, że zasadnicze postanowienie tej wielkiej kwestyi jaka się z finansami krajowymi łączy jako podstawa działalności i życia ludności w poszczególnych historycznie wytworzonych indywidualnościach, to zagadnienie wcale na seryo podjętem nie było a powinno być podjętem bo to warunek i czynik bytu państwa i krajów. Opuszczając wszystkie ściśle polityczne strony, powino się odnośnie do finansów zbadać, które zadania ze względu na historyczne prawo, ze względu na realny interes powinny pozostać w zakresie autonomii, które mogą być korzystnie załatwione przez centralny parlament. Ale odpowiednio do zadań, trzeba i środki przyznać.

I ta kwestya podziału środków występuje nietylko w Austryi, bo przecież istnieje w cesarstwie niemieckiem, istnieje w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej.

Rozwiązania tego problemu, można szukać tylko na dwóch drogach: albo się stanie na stanowisku, że pewne grupy dochodów są związane z lokalną działalnością i tutaj możnaby tę rzecz robić, czyli, że pewne ważne grupy podatków uważa się jako grupy lokalnego znaczenia i przyznaje krajom, albo jest druga droga, mamy jeden system podatkowy, dlatego nietylko w teoryi ale i w praktyce trzeba krajom przyznać prawo dodatków do wszystkich kategoryi podatków naturalnie z wykluczeniem tych dodatków, które już uważamy że nie powinny być podniesione. Byłoby jednak źle, jak słusznie wczoraj zauważył p. Starzyński, gdybyśmy dopiero czekali z sanacyą finansów na taką wielką reformę koustytucyjną, administracyjną i finansową, bo nasze doświadczenie co do tego co się dzieje w centralnym rządzie musi nam odebrać nadzieję, żebyśmy wtedy na czas jeszcze pieniądze otrzymali. Taka zasadnicza reforma, rozdzielająca programowo zadania i środki, to byłaby wielka polityka, ale niestety na nią obecnie liczyć nie można. Stąd też ograniczamy realne postulaty, aby w ramach istniejących bezzwłocznie poprawę uzyskać.

Zbliżając się do końca, muszę przypomnieć jedno bardzo poważne wyrażenie, którego użył p. Lewicki, który omawiając położenie finansowe powiedział, że „z zapomnieniem o interesach kraju służyła większość polska interesom państwa, prosicie potem o pomoc, a tej Rząd wam nie daje“.

Ja tego nie biorę jako zarzutu przeciwko nam, tylko stwierdzam, że to jest bardzo poważna illustracya sytuacyi w jakiej znaleźliśmy się, a o której obecnej charakterystyce powinniśmy pamiętać i my sami i powinien o tej charakterystyce pamiętać Rząd, bo to skonstatowanie pro praeterito, jest pewną nauką pro futuro. Ofiary można ponosić tylko do pewnych granic. Te granice były jeszcze uszanowane póki kraj nie znajdował się w brutalnym deficycie. Uniknąć deficytu staraliśmy się, bo ten Wysoki Sejm raz za zgodą wszystkich a raz przeciwko nawet memu zdaniu przed dwoma laty podniósł dodatki do podatków aby nie popaść w deficyt. Ale dziś jesteśmy wszyscy przeciwko dalszemu podnoszeniu podatków i co wczoraj szereg mowców zaznaczyło, finansowo doszliśmy do tego punktu, że o dalszej podwyżce dodatków nie może być mowy.

(*Brawa*).

A skutkiem tego też nie możemy już stać na stanowisku, że i na przyszłość oddawać będziemy dalsze ofiary na rzecz celów, które stają w antitezie do celów kraju i które pogarszają nasze finansowe położenie czy ekonomiczne.

(**Głosy**: Słusznie).

Z tem łączy się i druga rzecz, że z chwilą jak się już dochodzi do tych granic, to centralny rząd powinien pamiętać, że się wtedy podkopuje siły kraju, że się podkopuje polityczne stanowisko tych, którzyby jeszcze chcieli z całym wysiłkiem, dla centralnych interesów z dalszem narażeniem lokalnych interesów zasoby przeznaczyć.

(*Brawa*).

To jest polityczne niepodobieństwo i ten rząd centralny pamiętać powinien, że my wszyscy dbamy i dbaliśmy i stwierdził to p. Lewicki o mocarstwowe stanowisko, ale na ruinie kraju nie utrzyma się mocarstwowego stanowiska państwa.

(*Oklaski*).

A taka polityka jaka była w ostatnich latach, ona do zrujnowania kraju, a przedewszystkiem naszego bardzo łatwo prowadzić może. Dlatego też w imieniu interesu ludności, w imieniu interesu kraju, w imieniu interesu państwa, mamy prawo zaprotestować przeciwko tym małodusznym i ciasnym rysom, jakie się specyalnie w dziedzinie reformy finansowej objawiły i zgodnie z uchwałą komisyi budżetowej, uznając, że teraz już niema czasu na wielkie zasadnicze reformy, zażądać przynajmniej tego, czego domagają się obie rezolucye komisyi budżetowej.

Skończyłem.

(*Powszechne, długotrwałe oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Do pierwszej rezolucyi komisyi ma głos p. Stefczyk. Zwracam jednak uwagę Panów na różnicę jaka zachodzi przy mowach w rozprawie ogólnej a szczegółowej i proszę do tej uwagi się zastosować.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm, zastrzegając się przeciw opieraniu całej akcyi, zmierzającej do sanacyi finansów państwowych i krajowych, prawie wyłącznie na podwyższeniu podatku od wódki, domaga się, aby cała podwyżka podatku od wódki była przeznaczona jak w roku 1901, dla skarbów krajowych.

Marszałek. Głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk.** Moi Panowie!

Debaty, jakie się tu toczyły tak nad traktatami handlowymi, jak też i nad sanacyą finansów krajowych, były — jak sądzę — bardzo pouczające, a może większa waga leży w tem, co było powiedziane na uzasadnienie wniosków komisyi w sprawie jednej i drugiej, niż w samych wnioskach. Bardzobym tedy gorąco pragnął, ażeby nasza reprezentacya i polska i ruska w Wiedniu dobrze i ciągle miała na pamięci i te postulaty, które ten Wys. Sejm w swoich rezolucyach do rządu stawia, i te obrady, które zawierają ogromnie dużo cennego materyału, illustrującego prawie rozpaczliwe pod względem finansowym położenie naszego kraju.

Ze serca wyznał nam wszystkim, jak mniemam, to, co powiedział szan. p. sprawozdawca profesor Milewski.

Moi Panowie, za mało jeszcze silne są te wyrażenia, których użył w określeniu stosunku rządu do potrzeb naszych, w szczególności do potrzeb naszego skarbu krajowego. Jeżeli tę gospodarkę, jaką,

rząd centralny w stosunku do kraju naszego prowadzi, ocenimy według tego wszystkiego, co kraj nasz cierpi (nie waham się tego powiedzieć), od rządu centralnego, jako wyzyskiwany w zakresie skarbowości, wyzyskiwany na polu życia swego ekonomicznego, to możemy z całą słusznością powiedzieć, że na niesprawiedliwości na krzywdzie oparty jest ten stosunek, że to gospodarstwo skarbowe i ekonomiczne, stosowane do naszego kraju jest gospodarstwem rabunkowem.

(*Brawa*).

Ja rozumiem doniosłość tego wyrażenia, które w tej Wysokiej Izbie zostało przezemnie wypowiedziane, ale mimo tego czuję, że trzeba w ten sposób napiętnować ten cały stosunek centralnego rządu do naszego kraju dlatego, że do tego sam rząd wyzywa swoim sposobem postępowania.

Przecież słyszeliśmy niedawno, gdy w sprawie, która właśnie nas obecnie zajmuje, t. j. w sprawie odstąpienia części nadwyżki podatku wódczanego dla państwa i innych krajów, przedstawiciel tego rządu, p. minister skarbu powoływał się na to, że nie może inaczej reformy finansowej przeprowadzić, bo podatku od piwa nie może nałożyć, ponieważ mu na to inne kraje nie pozwalają, i przeciw temu krzyczą.

Opowiadał nam p. minister skarbu, że socyaliści w gazetach krzyczą, że piwowarzy po 150 członków w deputacyi przysyłają i robią wielką wrzawę, więc musi im p. minister skarbu ustąpić.

Ale nie ustępuje przed nędzą tego kraju, dla którego pozostał jeszcze ten jedyny dochód, jaki mu może dać podwyższenie podatku od wódki, ażeby mógł podnieść bodaj cokolwiek swoje położenie ekonomiczne, żeby mógł poprawić stan kultury krajowej.

Proszę Panów uprzytomnić sobie tylko to, co było z taką fachową znajomością rzeczy w sposób spokojny i rzeczowy, ale bardzo stanowczy przez naszego krajowego ministra skarbu przedstawione tej Wysokiej Izbie i co jest warte dobrego w szczegółach rozważenia przez naszą reprezentacyę parlamentarną.

Raczcie uprzytomnić sobie także i to, co istotnie z podziwienia godnem, z wrodzoną intuicyą w sprawach skarbowych, przedstawił nam tu wielce szanowny p. Krzeczunowicz, raczcie uprzytomnić sobie jeszcze raz te słowa, które słyszeliśmy obecnie z trybuny p. referenta, o stosunku naszym pod względem finansowym do państwa; raczcie uprzytomnić sobie gospodarkę rządową przez cały szereg lat prowadzoną, z naszą bogatą spuścizną w Domenach i lasach koronnych, z których nam dzięki tej gospodarce okruchy tylko pozostały ale i te także nie nam, a tylko państwu dochód przynoszą; raczcie uprzytomnić sobie to, co się stało z naszemi żupami solnemi i na czyje potrzeby służą, raczcie sobie przypomnieć ustawę kanałową, ustawę sankcyonowaną, na której wykonywanie dla pożytku innych krajów my podatki płacimy, a sami nic prawie dotychczas z niej nie mamy, raczcie zważyć, że kraj najwięcej na choroby narażony, prawie żadnej reprezentacyi nie miał w państwowej Radzie zdrowia, że z tych dwóch czy jednego miliona koron na tłumienie gruźlicy przeznaczonych, ani grosz do kraju naszego, najwięcej zagrożonego, nie przyszedł.

A przyznacie Panowie, że na każdym kroku daje się czuć w tym centralistycznym systemie wyzyskiwanie, rabunek, tak jest, jeszcze raz pozwalam sobie stwierdzić daje się czuć rabunkowa gospodarka. Ci panowie w Wiedniu doskonale rozumieją, co jest potrzebne, aby siła podatkowa każdego narodu i każdego graju wzrosła i mogła zasilać także siłę państwową. Przecież z wielkich ekonomistów składają się ci, którzy wokoło stołów ministeryalnych siedzą i dobrze to rozumieją, że państwo ma obowiązek popierać kraj w jego usiłowaniach, podniesienie produkcyi i sił ekonomicznych ludności. A tymczasem w jaki sposób państwo od szeregu lat zachowało się wobec naszego przemysłu i jego usiłowań, to nam po części w swem cennem przemówieniu wyjaśnił p. hr. Mycielski.

Teraz, gdy znowu chcemy najważniejszy obowiązek nasz autonomiczny spełnić, gdy chcemy mieć trochę grosza ażeby podnieść nasze stosunki gospodarcze i zdrowotne

(P. **Pastor**. Za nasze własne pieniądze),

to rząd powiada: „Nie dam wam całego dochodu z tej wódki, która jest w waszym kraju konsumowaną“. dlaczego nie dam? Dlatego nie dam, ponieważ inne kraje bogatsze nie chcą na państwowe i na swoje potrzeby płacić wyższego podatku

od piwa". Więc my, moi Panowie z dochodu z naszej wódki mamy ułatwiać innym krajom, łatwiejsze i tańsze picie piwa, tak, ażebyśmy nie mieli nawet funduszów potrzebnych na nasze szpitale d a łagodzenia nędzy tych, którzy wódki nadużywają? Gdy chodzi o poprawę finansów naszych i o poprawę finansów państwowych, to słyszymy przytoczone tutaj przez p. Krzeczunowicza słowa p. prezydenta ministrów Bienertha: „Nie bójcie się podatków, boć one przecież do Waszej kieszeni napowrót wracają! Tak, wracają do kieszeni, ale kieszeni innych krajów.

My z naszego krwawo zapracowanego grosza płacimy znaczną część i tych podatków, które w kasach państwowych innych krajów bywają opłacane. Proszę wziąć pod uwagę, czy my mamy powierzane sobie dostawy państwowe czyto dla armii, czy na potrzeby kolei, poczt, czy na potrzeby rozmaitych zakładów państwowych. To wszystko, co państwo wydaje, te olbrzymie milionowe fundusze idą na zasilanie przemysłu, rolnictwa i handlu i innych krajów i te inne kraje, ci obcy fabrykanci, ci baronowie węglowi i żelaźni kartelowcy, oni mają łatwość i możność płacenie wysokich podatków dla państwa i zasilania funduszów krajowych

(**Głos.** I innych funduszów).

dlatego, że my im w cenie towarów, które do nas przywożą, ten podatek oddajemy naszymi funduszami, z których oni podatki swoje rzekomo z własnych funduszów płacą. Znaczna ich część — powtarzam — idzie z naszej kieszeni. I dlatego nie wystarczą szepty do ucha p. ministra skarbu: „Żądasz od nas pomocy w trudnem położeniu państwowem? A skąd my weźmiemy fundusze na nasze potrzeby?". Słyszeliśmy te szepty z wielką wytrwałością i uporczywością jednego z naszych kolegów do ucha p. ministra skarbu zwrócone. Tu jednak trzeba głos podnieść więcej stanowczy

(P. **Stapiński**. Bardzo słusznie),

ażeby tam czuli, że z serca, że z poczucia naszych krzywd i naszych praw ten apel do rządu pochodzi, ażeby raz wreszcie położono kres temu krzywdzącemu nas systemowi. Jestem przygotowany na to, że poza tą Wysoką Izbą będną nicowane słowa moje tak samo, jak były nicowane przez pewne dzienniki w sposób nieprawdziwy, przekręcający właściwą myśl, słowa moje, które wypowiedziałem przy sposobności debaty nad traktatami handlowymi. Ale o to, jak nicowane są moje słowa poza tą Wysoką Izbą, zwłaszcza w pewnych dziennikach o to się nie troszczę, ponieważ wiem, iż dzieje się to od tego czasu, kiedy na oferty pisemne i ustne, zachęcające mnię do przystąpienia w szeregi stronnictwa demokratyczno-narodowego, odnośnie odpowiedziałem. Od tego czasu ja, który byłem uważany przez tych samych ludzi, za człowieka porządnego, któremu nie odmawiano nawet pewnego wykształcenia i pewnej inteligencyi jestem przedstawiany, jako człowiek bez charakteru i jako pozbawiony uczuć obywatelskich. W ten sposób postępowania mi nie chodzi, ani o to nie dbam. Ale muszę tu powiedzieć, że z wielką przykrością zauważyłem, iż z Wysokiego miejsca, z ust E. P. Namiestnika padły słowa zwrócone wprawdzie do mojej osoby, które polegały niewątpliwie na nieporozumieniu, czy na niedosłyszeniu tych słów, jakie wypowiedziałem, ale które również były przenicowaniem moich myśli w sposób zupełnie niezgodny z właściwem ich znaczeniem.

Dosłownie też przytoczył ów dziennik mowę p. namiestnika w sprawie traktatów handlowych, a ustęp mojej osoby dotyczący istotnie jak sprawdziłem zgadza się z tem, co słyszałem i tak opiewa; (*czyta*):

„Słyszeliśmy z ust p. Stefczyka, że nie powinniśmy na ołtarzu utopijnych interesów poświęcać interesu chowu bydła i wogóle interesów ekonomicznych. Ale, szanowni panowie, to nie jest ołtarz utopijnych interesów, to jest ołtarz tej obrony całości naszego stanowiska i pozycyi ekonomicznej i narodowej, tej pozycyi, którą w kraju naszym dotąd skutecznie się cieszymy. Niechaj szanowni panowie dobrze się zastanowią; ci, którzy mają wątpliwość, że jeżeli chów bydła jednostronnie na tym ołtarzu postawimy, czy z tego ołtarza nie zejdzie całość naszych interesów, czy wskutek tego ta ochrona, opieka i swoboda, któremi się w państwie cieszymy, nie dozna rzeczywistego szwanku".

Czy to była myśl przewodnia, czy to był cel i powód, dlaczego przeciwko traktatom handlowym wystąpiłem? Ja pozwolę sobie JE. P. Namiestnikowi zwró-

cić uwagę, że jest coraz liczniejsza chwała Bogu w kraju tym, grupa ludzi, do których należy znaczny zastęp osób i w tym Wysokim Sejmie na najwyższych nawet miejscach się znajdujących, a którzy mogą o sobie powiedzieć, że zakasawszy rękawy z pewnym mozołem i trudem z upartą prawie wytrwałością starali się i starają, ażeby zejść do ludu, aby podnieść jego dobrobyt i podnieść także jego kulturę rolniczą.

Twardą jest praca ta około podniesienia ludu i podźwignięcia jego dobrobytu, ale jest koniecznym warunkiem podniesienia tych mas ludowych pod względem obywatelskim. To nie jest dążenie do tego, ażeby chów bydła stawiać na ołtarzu ojczyzny, to nie jest dążenie do ideału francuskiego króla Henryka IV., ażeby każdy obywatel kraju miał kurę w garnku, lecz to jest dążenie przez tę powszednią, codzienną pracę do spełnienia nie francuskich lecz naszych polskich ideałów.

Moi Panowie, jeżeli się tę drogę cięższą i dłuższą, aniżeli prowadzenie wielkiej polityki, obrało jako wiodącą do celu, to się ją obrało w tem rozumieniu, że nie chodzi bynajmniej o to, ażeby wprowadzać na ołtarz ojczyzny chów bydła a sprowadzić z niego najżywotniejsze interesy publiczne, lecz chodzi o to, ażeby z tego ołtarza naszej ojczyzny zepchnąć ten system centralistyczny, a wprowadzić nań interesy naszego całego kraju.

(*Brawa*).

Tu chodzi o to, ażeby usunąć od tego ołtarza ojczyzny tych, dla których pierwszem przykazaniem jest karjera osobista, a przysunąć do tego ołtarza lud w jego najszerszych warstwach, lud, który jedynie siłą swoją a nie przez sztuczną politykę potrafi ten ołtarz ojczyzny podtrzymać. To jest wreszcie dążenie ciągłe i trwałe nie do czego innego, jak tylko do tego, ażeby w tym kraju usunąć niezgodę a harmonię społeczną zaprowadzić. Ale harmonii społecznej nie potrafimy utrzymać w ten sposób, jeżeli będziemy dzielili interes publiczny państwa i interes wyższy kraju, od interesu najszerszych warstw ludności.

I jeszcze tylko jedno, o czem mówi sprawozdawca p. Milewski i o czem także JE. P. Namiestnik ostrzegająco wspominał, mianowicie, że nie należy przeceniać naszych sił. Tak jest Ekscelencyo, nie należy przeceniać naszych sił, sił naszego kraju i ludu naszego; my zanadto wiele już tych sił na wielką politykę zmarnowaliśmy, podczas gdy brak nam ich jest na utrzymanie naszej należytej polityki finansowej i na podtrzymanie ekonomiczne kraju. Politykę w ten sposób prowadzić jest rzeczywiście przecenianiem naszych sił.

(*Brawa*).

A w tem zrozumieniu przeceniają także koledzy Rusini swoje siły, gdy w rozprawie o sanacyi finansów krajowych powiadają także, że nie ustąpimy nic, nie pójdziemy na rozszerzenie autonomii krajowej, dopóki nie będziemy mieli zapewnionego wpływu dostatecznego na sprawy krajowe. To jest również pewnego rodzaju przecenianie swoich sił, albowiem nie jest w stanie lud ruski wytrzymać długo tego stanu rzeczy, jaki w zakresie polityki naszej ekonomicznej co do stosunku kraju do państwa obecnie istnieje. Musimy zmienić ten system centralistyczny tak, ażeby on nam pozwolił rozwinąć więcej sił i użyć ich na podniesienie kultury i rozwoju ekonomicznego kraju, gdyż inaczej zrujnujemy tak polski jak i ruski lud.

Skończyłem.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany jest p. Tadeusz Cieński. Udzielam mu głosu.

P. **Cieński** Tadeusz. Wysoki Sejmie

Już w roku zeszłym przy rozprawie budżetowej miałem zaszczyt wyrazić zapatrywanie, które wówczas Wysoka Izba podzielała, a nie wątpię, że i dziś je podziela, że ciężary nałożone na nasz kraj muszą być obrócone na potrzebę kraju. Dziś tem silniej zaznaczyć to musimy, o ile, że kraj nasz, który w tym roku nietylko nie podniósł się ekonomicznie i finansowo, ale przeciwnie, jest słabszy, jeżeli ma składać ofiary na ołtarzu potrzeb kulturalnych, to wszystko co od niego się żąda, musi przejść na potrzeby kraju.

Dlatego w zupełności zgadzam się z pierwszym ustępem wniosku komisyi.

Co do drugiego ustępu mam silne przekonanie, że należy nam zaznaczyć to stanowisko, iż musimy żądać innych jeszcze źródeł dochodów w celu sanacyi finansów krajowych.

Wierzę silnie, że da się uzyskać i powinno być nam dane to, co tu w motywach do 2-go ustępu jest powiedziane: dochód z tytoniu. Jakkolwiek p. Lewicki powątpiewa, jakoby ten dochód mógł przejść na kraj, to jednak jestem przekonany, że gdzie nie ma porządków ustawowych, tam żądanie powinno być postawione stanowczo i reprezentacyi naszej w Wiedniu usiłowaniem być winno ażebyśmy to uzyskali.

Ale oprócz podniesienia ekonomicznego, oprócz starań o uzyskanie nowych źródeł dochodów — jest jeszcze inny czynnik, który krajowi w tem ciężkiem położeniu z pomocą przyjść winien — a jest nim harmonia wszystkich warstw społecznych w kraju i usiłowanie obu narodowości kraj ten zamieszkujących, dążące wspólnie do jednego celu, przynajmniej w kierunku ekonomicznym.

I silnie przekonany jestem, że nie ma u nas tak wielkiego rozdziału, jak to przedstawiają pp. Lewicki i Oleśnicki, nie ma odczucia tej krzywdy rzekomej o jakiej się tu mówi.

Obowiązkiem moim jako posła jest tu przedstawić, tem bardziej, że jestem w zupełnej zgodzie z moimi wyborcami, zapatrywania wyborców mojego okręgu na sprawę harmonijnego pożycia i współdziałania w kierunku podniesienia ekonomicznego i finansowego stanu kraju.

Pozwzli JE. Marszałek, że odczytam rezolucye jakie na moim sejmiku relacyjnym jednogłośnie uchwalono, jako żądanie i wskazówki dla mnie. Może z tych, rezolucyj posłowie Rusini przekonają się że tak źle znowu w całym kraju nie jest i tego rozgoryczenia między Polakami i Rusinami o jakiem mówią wszędzie nie ma.

(*czyta*):

I. W sprawie reformy wyborczej do Sejmu należy starać się ordynacyę obecną rozszerzyć — jednak z tem zastrzeżeniem, że zmianę ustawy w kierunku odebrania wpływu znaczniejszego warstwom oświeconym i takim, które w większej mierze ponoszą ciężary dla utrzymania i zaspokojenia potrzeb państwa, kraju, powiatów i gmin — uznaje zebranie za niesłuszne i szkodliwe.

II. Przy reformie ustaw tak wyborczej jak gminnej, należy dążyć do zadość uczynienia odczutych potrzebom przez zmianę stosunków, jednak zgromadzenie uważa za wskazane by ta zmiana stosunków nie odbyła się przez gwałtowne burzenie i niszczenie istniejących instytucyj, lecz w drodze powolnej ewolucyi.

III. Unikać we wszystkiem rozdziału naszego społeczeństwa — tak przez podsycanie antagonizmów klasowych jak i narodowych. Dlatego rozdział urządzeń instytucyj, zakładów wychowawczych, uznaje zebranie za szkodliwe a pod względem finansowym za prowadzące do ruiny obywateli i kraju.

IV. Należy żądać od rządu centralnego i parlamentu ażeby wsz lkie ciężary, któreby jeszcze na kraj nałożono, pozostawić w całości na potrzeby kraju powiatów i gmin, czego dalsze spełnianie zadań kulturalnych, ekonomicznych i humanitarnych stanie się dla tych urządzeń krajowych nie możliwem.

Wreszcie:

V. Rozszyrenie autouomii kraju je z mnoho zhladiw potribne i koneczne dla normalnoho rozwoju okremych widnosyn naszoho kraju i zadla toho powynno buty sylnym stremłeniem Sojmu i poodynokych posliw".

Takie uchwały zapadły jednogłośnie w którem przynajmniej 80% narodowości ruskiej obok inteligencyi ruskiej i polskiej. A jeśli ktokolwiek ma pod tym względem wątpliwości, to odczytam nazwiska mowców, którzy przemawiali: Pawłyszyn, Roman Zabłocki, Jan Iwanicki, Kiryło Mandziuk, Mik. Kwiatkowski, Huculak, I. Harasymowicz, Szkilnyk, Stef. Kurycki, Knapp, Zabłotny i t. d.

Więc tak źle nie jest, i niech mi wierzy p. Oleśnicki, że tylko trochę dobrej wiary z waszej strony — a nietylko w Sejmie ale i w parlamencie nareszcie pójdzie lepiej, że ekonomiczne i finansowe interesa kraju będą wspólnie bronione i rozdźwięku pomiędzy nami pod tym względem nie będzie!

Jeśli w tych rezolucyach zawarte jest żądanie, ażeby zakłady wychowawcze były wspólne — to żądanie to jest poparte jeszcze i z innej strony.

Tu pozwolę sobie odczytać krótki ustęp jednej z wysoko położonych osobistości, która pisze do mnie tak:

(*czyta*):

„Zrobiłby więc pan poseł, jako syn tej ziemi wiele, gdyby przyczynił się do

utworzenia takiego centrum oświaty, jakiem byłoby

(P. **Moysa**. Słuchajcie! słuchajcie)!

seminaryum utrakwistyczne".

Pisał to jeden z wybitnych posłów rok temu. Więc nie potrzeba rzeczy przedstawiać tak, jakoby zakładanie seminarjów i wogóle szkół utrakwistycznych było wyzwaniem do walki z Rusinami. To nie idzie od strony Polaków, ani od strony większości sejmowej — tylko od strony rządu, który czyni próby, ażeby rozdźwięk, jeżeli jaki istnieje, już począwszy od ławy szkolnej załagodzić i usunąć. Widzę w tem właśnie jak najlepszą intencyę władz szkolnych i Rządu.

Powiedział wczoraj p. Oleśnicki, że w sprawach ekonomicznych nie było różnicy w dążeniach na terenie parlamentu a jeżeli zgoda nie objawiła się dotąd w całej pełni, to dla tego, że nie było sposobności do tego.

Tę zapowiedź p. Oleśnickiego przyjmuję z wdzięcznością, bo będziemy odtąd już wszyscy w kraju pewni, że we wszystkich naszych żądaniach ekonomicznych wobec i przeciwko Niemcom znajdziemy nie w 70 kilku, ale w stu i kilku głosach poparcie.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy zatem do głosowania.

Kto przyjmuje wniosek I. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*)

II. Sejm wzywa Rząd, ażeby bez względu na to, w jakich rozmiarach obecnie przeprowadzoną będzie zamierzona państwowa reforma skarbowa, zapewni w jak najkrótszym czasie możność sanacyi finansów krajowych, przeznaczając dla akcyi na ten cel na pierwszy rok fundusze przynajmniej w tej wysokości, w jakiej były przyznane w ostatnim projekcie rządowym z 28. kwietnia 1909, oraz zapewniając dalszy ich wzrost.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek II. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przechodzimy do dalszego ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Mam nadzieję, że Wysoka Izba nie będzie miała nic przeciwko temu, ażeby w zastępstwie sprawozdawcy p. Starzyńskiego objął referat sprawozdawca p. Milewski.

Głos ma sprawozdawca p. Milewski.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Dz. ust. państwa Nr. 220, od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Moc obowiązującą ustawy z dnia 24. czerwca 1898 (Dz. ust. kraj. Nr. 75) o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego wprowadzonego ustawą państwową z 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego, przedłuża się niniejszem do końca r. 1917 pod tym warunkiem, że do tego czasu

1. opusty podatków realnych po myśli art. V. do XII. ustawy z dnia 25. października 1896 (Dz. u. p. Nr. 220) będą nieprzerwanie trwały lub też zostaną zastąpione definitywnem ustaleniem wymiaru podatków realnych po myśli art. XII. powołanej ustawy i że

2. przysługujące funduszowi krajowemu w myśl art. V. do XII. ustawy z dnia 25. października 1896 (Dz. u. p. Nr. 220). przekazanie będzie trwało lub też będzie zastąpionem innego rodzaju dodatkami rocznymi z funduszów państwowych, których wysokość nie może być mniejszą od przekazania z r. 1908.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Art. I.

Moc obowiązującą ustawy z dnia 24. czerwca 1898 (Dz. ust. kraj. Nr. 75) o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego wprowadzonego ustawą państwową z 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego, przedłuża się niniejszem, do końca r. 1917 pod tym warunkiem, że do tego czasu

1. opusty podatków realnych po myśli art. V. do XII. ustawy z dnia 25. października 1896 (Dz. u. p. Nr. 220) będą nieprzerwanie trwały lub też zostaną zastąpione definitywnem ustaleniem wymiaru podatków realnych po myśli art. XII. powołanej ustawy, i że

2. przysługujące funduszowi krajowemu w myśl art. V. do XII. ustawy z dnia 25. października 1896 (Dz. u. p. Nr. 220). przekazanie będzie trwało lub też będzie zastąpionem innego rodzaju dodatkami rocznymi z funduszów państwowych, których wysokość nie może być mniejszą od przekazania z r. 1908

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art I. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. II. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Milewski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Dz. ust. państwa Nr. 220, od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej. (**Aleg. 617**).

Sprawozdawca poseł Loewenstein ma głos.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . 1909, dotycząca sposobu obradowania nad zmianą statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Komisya dla reformy wyborczej wybrana przez Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, celem obradowania nad zmianą statutu krajowego, i ordynacyi wyborczej sejmowej, może w czasie trwania obecnego peryodu sejmowego spełniać swe czynności także po zamknięciu sesyi Sejmu lub podczas jego odroczenia.

§. 2.

Zakres działania tej Komisyi odnosi się tylko do obradowania nad zmianą statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej, a to w granicach zakreślonych regulaminem dla Sejmu krajowego.

Skoro komisya urzędująca w czasie zamknięcia lub odroczenia Sejmu ukończy swe czynności, zamknie ją Marszałek krajowy.

Z mocy osobnego Najwyższego rozporządzenia może zamknięcie lub odroczenie Komisyi nastąpić także przed ukończeniem jej czynności.

§. 3.

Komisya zamknięta z powodu ukończenia swych czynności (§. 2. al. 2.) lub odroczona Najwyższem rozporządzeniem może na najbliższej sesyi podjąć napowrót swe czynności, skoro ją Sejm odrębną uchwałą do tego powoła.

W takim razie wejdą znowu w zastosowanie przepisy §§. 1. i 2.

Komisya zamknięta w drodze Najwyższego zarządzenia nie może napowrót podjąć swych czynności.

§. 4.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§. 5.

Wykonanie tej ustawy poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany p. Jaworski. Udzielam mu głosu.

P. **Jaworski.** Wysoki Sejmie!

Klub prawicy uchwalił oddać swoje głosy za ustawą, która jest obecnie na porządku dziennym, a będzie się tylko domagać pewnych dodatków i uzupełnień, które będę miał zaszczyt zgłosić podczas dyskusyi szczegółowej.

Pragnę wypowiedzieć moje osobiste zapatrywania na motywa tego postanowienia i na znaczenie, które ono mojem zdaniem posiada.

Nie bez poważnych obaw przyszło je powziąć.

Nieustająca komisya obradująca nad reformą wyborczą może się stać niewygasającem ogniskiem agitacyi rodzącej sztucznie mniemanie fałszywe o szybkości tempa w jakiem ma pójść reforma wyborcza.

Zachodzi obawa, by to mniemanie nie udzieliło się komisyi, a nadto by owa opinia o potrzebie szybkości nie wpłynęła także i merytorycznie i na treść i na kierunek jej uchwał.

Żywiąc te obawy prawica pragnęła pójść inną drogą.

Pragnęła doprowadzić do tego, by komisya reformy wyborczej doszła do pewnych, przynajmniej głównych zasad i ażeby na tej podstawie wypracował projekt Wydział krajowy.

W tym celu prawica przedłożyła swój własny projekt i zaproponowała przeprowadzenie nad nim dyskusyi.

Komisya jednak nie poszła na tę drogę i w dyskusyi się nie wdała, a natomiast większością głosów uchwaliła ustawę o permonencyi komisyi.

W tym stanie rzeczy, gdy z jednej strony komisya nie doszła do żadnych zasad wspólnych, nie skrystalizowała jednolitego jakiegoś poglądu w tym kierunku i gdy wskutek tego Wydział krajowy nie mógł być wezwany do wypracowania projektu, z drugiej zaś strony, gdy stoimy przed odroczeniem sesyi, prawica nie chcąc udaremniać prac nad reformą wyborczą godzi się na przedstawioną nam obecnie ustawę, pragnie zło, jakie jej zdaniem może wyniknąć z owego nieustającego obradowania tylko złagodzić, domagając się aby obrady tej komisyi były tajne.

Swoboda i niezależność komisyi reformy wyborczej od wszelkich zewnętrznych wpływów jest tem konieczniejszą że z pewnością nie ma ważniejszej ustawy, nie ma ustawy któraby była w stanie tak zasadniczo tak wszechstronnie zmienić kierunek rozwoju społeczeństwa.

Ustawodawca, który ma takie środki w swojem ręku, który ma taką broń może w wysokim stopniu pokonać przyrodnicze warunki rozwoju społeczeństwa i rzucić je na inne nowe łożysko, jeszcze nieznane, wskutek tego budzące obawę.

Jakkolwiek rzecz się potoczy to jednak w pracy nad reformą wyborczą nie może komisya odstępować od kardynalnych zasad każdej rozważnej i spokojnej polityki.

Politycy realni w ocenieniu obecnej sytuacyi ogólnej godzą się na bezpośredność, powszechność i tajność, nie mogą jednak przyłożyć ręki do takiej reformy, którąby dotychczasowe wartości społeczne i polityczne przemieniała, którąby dotychczasowe wartości pozbawiała ich znaczenie i wprowadzała inne nowe wartości, o wysokości, których stwierdzić jeszcze nie można na podstawie dostatecznego doświadczenia.

Reforma nie może wyrywać społeczeństwa z korzeni, które je utrzymują i nie może go przerzucić na inny grunt.

To też mojem zdaniem zwalczany być musi, każdy projekt, któryby opierał ordynacyę wyborczą tylko na liczbie

(**Głosy**: Bardzo słusznie).

będącej przecież tylko abstraktem, a nie opierał ordynacyi wyborczej na konkretnych zjawiskach życia publicznego.

(*Brawa*).

Zwalczanym być musi projekt, któryby opierał ordynacyę wyborczą na luźnych tylko atomach, a nie na organizacyach przerzynających społeczeństwo wzdłuż i wszerz, od dołu i od góry.

(*Brawa*).

Zwalczany być musi projekt każdy, któryby tę budowę nową opierał na dowolnych wymarzonych subjektywnych przestankach, a nie na gruncie, który się daje objektywnie dostrzedz i wyraźnie określić.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Dlatego to problem, który przed komisyą wyborczą, a potem przed Sejmem tym stanie określiłbym w ten sposób.

Do głosu w sprawach publicznych do decyzyi mają być powołane nowe szeregi ale idzie o to, aby te nowe szeregi nie dezorganizowały dotychczasowych szeregów

(*Brawo*).

idzie o to, aby te nowe szeregi zasiliły, wzmocniły dotychczasową armię, a nie osłabiały.

(*Brawo.*)

Czy projekt prawicy, to zadanie spełnia, to wykaże dyskusya. Ona tę dyskusyę otworzyła i gotową jest do każdej poprawy i do każdego kompromisu o ile idzie o środek do osiągnięcia celu, ale nie zgodzi się na takie zmiany, o ileby miały zbaczać, wykrzywiać lub spaczać sam cel.

(*Brawa*).

Jest rzeczą naturalną, to wynika z istoty i z przyrody każdego stronnictwa, że dąży do władzy, do ujęcia władzy w swoje ręce. Ale jak nie każde stronnictwo ma zdolność do sprawowania tej władzy, tak też nie zdrowym byłoby rozwój tego społeczeństwa, któreby swoją budowę tak ukształtowało, by w niem jedno tylko stronnictwo lub jedna tylko warstwa zapanowała.

I dlatego to tylko taki projekt mojem zdaniem powinien znaleść obronę i poparcie, który umożliwiać będzie wszystkim stronnictwom i wszystkim warstwom społecznym współżycie i współdziałanie na arenie publicznej.

(*Brawa*).

Nie może być ordynacya wyborcza użyta do tego, ażeby jakiejś warstwie lub jakiemuś stronnictwu wydana być mogła eksterminacyjna walka, by je usu-

wać świadomie z życia publicznego ale przeciwnie umożliwiać powinna współdziałanie wszystkim, powinna umożliwiać wyzyskanie wszystkich sił, jakiemi tylko społeczeństwo rozporządza.

Pod względem narodowym przypominam, że z tych ław, z których obecnie przemawiam nie padły nigdy hasła walki i że ten program współdziałania na terenie potrzeb krajowych na terenie potrzeb kraju, wchodzącego w skład wielkiej monarchii nie uległ zmianie.

Stwierdzam to wbrew wszelkim skądkolwiek pochodzącym innym twierdzeniom.

A wreszcie zwracano uwagę na inną bardzo ważną okoliczność.

Przy obradach nad ordynacyą wyborczą do Sejmu, z natury rzeczy nasuwać się musi kwestya zmiany poprawy i dostosowania ustaw gminnych i ustaw o samorządzie powiatowym.

(*Brawa*).

Nie wolno nam popełnić tego błędu, który popełniono w Radzie państwa, gdzie budowę rozpoczęto od dachu i na dachu skończono, nie bacząc zupełnie na fundamenta.

(*Brawa*).

Nie wolno tworzyć korony nie dokonawszy samego dzieła i dlatego jestem zdania, że komisya reformy wyborczej do Sejmu musi sobie uświadomić, jaki tu wpływ wywrzeć może na te stosunki organizacyi społecznej i politycznej u dołu, musi z tą świadomością przystępować i dokonywać dzieła reformy wyborczej.

Widać z tego, że przed komisyą stanie już nietylko jedna kwestya, kwestya reformy wyborczej sejmowej, ale jeżeli będzie chciała to zadanie spełnić, to zadanie organicznie i systematycznie, to musi mieć przed sobą, musi to sobie uświadomić, że rozwiązuje właściwie całokształt zagadnień społecznych, które obecna doba na teren dyskusyi publicznej wyrzuca.

A gdy tak jest Panowie, to pozwólcie, że właśnie podniosę z wielkim naciskiem tę stronę kwestyi, tę stronę postanowienia, tę stronę uchwały, która ma dziś zapaść i ze wskażę na płynącą stąd powagę chwili, a z drugiej strony wskażę na odpowiedzialność tych, którzy są autorami, inicyatorami tej ustawy.

Ci, którzy nie byli jej inicyatorami, ale którzy się dziś na nią godzą, zdziaławszy przedtem wszystko, aby krok nie był uczyniony z lekkiem sercem, stwierdzają przez tę zgodę, że się od pracy nie chcą usuwać, ale, że tę pracę przyjmują głęboko i poważnie — i że z niej nie odstąpią od zasad wyznawanych w życiu publicznem.

Powinne być natężone wszystkie siły i wszystkich, aby podjęta w ten sposób praca przyniosła rzeczywisty postęp i poprawę, ale nie pod nazwą postępu dezorganizacyę tego, co już istnieje i co przez dziesiątki lat wykazało, że ma w sobie zdolność i warunki rozwoju.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Oświdczaju imenym storonnyctwa, kotre maju cześt w tij Pałati reprezentuwaty, szczo budemo hołosuwaty za ustawoju. Oświdczaju odnak riwnoczasno, szczo, my zowsim ne możemo sia ani toju ustawoju, ani faktom ustanowłenia permanencyji komisyji oduszewlaty i zanadto wełyki nadiji sobi robyty.

My prywykłi w tim Sojmi do rozmaitych aktiw pozirnych, do aktiw, kotri robyt sia ne dla toho, szczoby zrobyty, łysz szczoby ne zrobyty jak raz toho, szczo sia zapowidało zrobyty.

Seho my majemo sami na sobi w poślidnych czasach duże wydatni dokazy.

Na prymir pered rokom uchwaływ Wysokyj Sojm rezolucyju p. grafa Stadnyckoho, kotra mała na ciły daty nam szkoły. Pokazało sia z doteperisznoj praktyky, szczo jak raz uchwałeno siu rezolucyju, szczoby ne daty toho, szczo obiciano.

Mynuła druha sesyja i szczo majemo dosy?

To samo wydymo my i po ciłij doteperisznij dijalnosty w sprawi reformy wyborczoji w tim Sojmi i my wydymo, szczo ne ma w tim Sojmi ni w komisyji reformy wyboczoji najhołownijszoho czynnyka, ne ma woli uchwałyty reformu wyborczu, a tam de ne ma prawdywoj woli, czy pomoże komisyja i permanencyja, ja pozwolu sobi duże sumniwaty sia.

My buły perszi, kotri w tij Pałati, jak raz 6 lit tomu postawyłyśmo ne wnesenie ałe wnesłyśmo skodyfikowanyj hotowyj projekt zakona wyborczoho. Pered 6 litamy sumna dola strinuła toj perszyj nasz projekt. Win zistaw z placu widosłanyj do Sojmowoho zakładu pochoronnoho dla podibnych projektiw, kotrym je komisyja administracyjna, i tam sprawłeno jemu nawit ne II klasy, łysz prostyj pochoron III klasy

(*Wesołość*).

bez najmenszoji ceremonii tak, szczo zistaw w tij komisyji pohrebanyj i bilsze świtła bożoho ne zobaczyw.

Jak raz sered perjodu mynuwszoho Sojmu my znow predłożyły zakon. Sud'ba seho zakona buła trocha insza, bo win zistaw widosłanyj do komisyji reformy wyborczoji, zistała wybrana komisyja, wybranyj subkomitet i toj projekt kaczaw sia w tim subkomiteti bilsze, jak 3 lita, bo aż do kincia mynuwszoj sesyji protiahano riszucze połahodżenie toji sprawy.

Otże małyśmo czerez 3 lita protiahanie połahodżenia toj sprawy w komisyji reformy wyborczoji aż koły pry kincy mynuwszoho perjodu Ekscelencyja teperisznyj Namisnyk jako referent wziaw siu sprawu w swoi ruky, sprawa postupyła trocha napered. Odnak projekt, wyhotowanyj ne zadowoływ nijakoj partyji tak, szczo Sojm zistaw zamknenyj i projektu nijakoho ne uchwałeno.

Toj sesyji znow stratyłyśmo dwa roky i znow stoimo ne łysz ne tam, de dawnijsze, ałe znaczno w zadi jak stojałyśmo.

Tak dosy wyhladała sia procedura w reformi wyborczij i jesły w tij komisyji reformy wyborczoji, do koktroji ja wid samoho poczatku maju cześć należaty, faktyczno dijstno czohoś można sia buło nawczyty, to jak raz w tij komisyji, de zasidały Ekscelencyji, wynesłyśmo odnu nauku, ja sia tam nawczyw obstrukcyji.

(*Wesołość.*)

Tam prowadżeno obstrukcyju ciłkom prawylno i na bilszu skalu zo storony bilszosty komisyji czerez 4 lita.

Meni dywno buło, szczo Ekscelencyji woły obstrukcyju i ja sia perekonaw, szczo wysłużeni ekscelencyji, sut perszymy majstramy do wedenia obstrukcyji.

(*Wesołość*),

I my sia tam nawczyły westy obstrukcyju i ne łysz my sia tam nawczyły metody obstrukcyji, ałe tam wpoiła nam komisyja reformy wyborczoji ideju obstrukcyi.

Bo my w toj sposib sobi hadajemo:

Panowe ne życzat sobi reformy wyborczoji, ne choczat ludowohos ojmu, otże udaremniujut jeju obstrukcyjeju, my ne życzymo sobi staroho sojmu, otże budemo robyty to samo.

(*Wesołość*).

Bo jak szczo je dobre, to je tam dobre i tut dobre, jak złe, to sprawdżaje sia posłowycia, szczo zli prymiry psujut dobri obyczai.

(*Wesołość*).

Na kożdyj sposib ne my, łysz wy buły inicjatoramy toji obstrukcyji a jesłyśte wydiły jeju tut w Sojmi, to se buła łysz kontrobstrukcyja na obstrukcyju w komisyji reformy wyborczoji.

Teper wybrana zistała komisyja permanentna. Czy sia komisyja wleje nowe żytie, czy prynese nowu dorohu dla toji komisyji z tych lit dawnijszych, to ne choczu buty profetom a woliwbym buty złym profetom w tim słuczaju.

Odnak odnu ricz powim, szczo jak dowho bude trewaty ta sama obstrukcja w komisyji reformy wyborczoji, to budemo na niu dalsze widpowidaty obstrukcjeju w Sojmi i czym bilsze budete protiahały połahodżenie, tym bilsze riszucze stanowysko nasze bude w Sojmi.

Czułyśmo nyni iz storony predstawytela prawyci wywody na temat, jak maje wyhladaty sia reforma wyborcza. Dumaju, szczo za dałekoby nas dowełło, jesłybyśmo chotiły dyskusju o reformi wyborczij, o jej zasadach westy, łysz w zahali zaznaczaju, szczo my zi stanowyska pryncypjalnoho budemo boronyty praw naszych wyborciw.

Znajemo odno, szczo sia reforma ne może buty inaksza, jak w dorozi kompromisu perewodżena, odnak na toj słuczaj oświdczajemo, szczo nykoły po naszij storoni kompromisu ne możemo rozumity w toj sposib, szczobyśmo zijszły szczo do czysła naszych mandatiw ponysszе toj cyfry, jaka sia nam w uzhladneniu ludnosty i wsich obstawyn, kotri pry tij riczy decydujut, należyt.

Skazaw p. Jaworskyj duże znamenni słowa, szczo piśla jeho dumky nowa

ordynacyja wyborcza powynna wsim storonnyctwam zapewnyty spiwżytie i spiwuczaśt a dalsze, szczo ne można pry ordynacyji wyborczyj nowij wydawaty nyjakych partyj na borbu eksterminacyjnu i jeji żytie w kraju unemożlywyty.

Beru p. Jaworskoho i jeho partyju za słowo. Ja hodżu sia zowsim na ti zasady, ałe żadaju, szczoby ti zasady stysło i konsekwentno i do nas buły prymireni.

Upało takoż z jeho ust słowo, szczo jeho storonnyctwo nykoły ne wydało okłyku borby narodnoj. Majemo w rukach dokazy, o kotrych ja kilka razy zhadaw a kotrych ani p Jaworskyj publyczno ani nichto ne zapereczyw, szczo jak raz protywno to storonnyctwo wydało ne łysz borbu narodnu, ałe eksterminacyjnu Otże trudno meni pohodyty odnu tezu, kotru postawyw, z druhoju tezoju.

Choczu zwernuty uwahu na odnu ricz. Komisyja permanentna namy uchwałena maje spownyty najbilszu zadaczu, jaka nyni posered suspilnosty naszoj daśt sia podumaty, maje spownyty peredowsim diło sprawedływosty socyjalnyj i nacyjonalnyj. Daj Boże, szczoby taja komisyja do wysoty toji zadaczi dorosła. Wid toho jak taja sprawa bude poriszena, załeżyt' buducznist oboch narodiw w kraju, szczo bilsze, wid toho załeżat' jeszcze dalszi konsekwencji polityczni, kotrych naślidky wyjdut dałeko poza hranyci kraju.

Jesły Panowe zdobudete sia na toje wysokie stanowyszcze, kotreby dozwołyło wam obniaty szyrszi horyzonty jak toj tisnyj interes kastowyj i partyjnyj, to pryczynyteś do rozwytku oboch narodnostej sej kraj zameszkujuczych.

Na se jak ciła sprawa bude czerez Was połahodżena dywyt sia wełyka Słowiańszczyna i oba narody, kotri toj kraj zameszkujut a kotrych pereważajuczo bilsza czaśt znachodyt' sia w inszych derżawach.

Dywłat sia, jak sia ułożyt spiwżytie i spiwdiłanie nasze na tym skrawku zemli, jak piśla toho uregulujut sia ti widnoszenia na tych prostorach, na kotrych obą narody w buducznosty sia rozwynut.

(*Brawa*).

Pamiatajte teper, jake znaczinie maje sia chwyla, pamiatajte, szczo na se, jak sia ułożut widnosyny meży tymy dwoma narodamy, dywłat sia ne łysz Lwiw i Krakiw, ałe Kijew i Warszawa i jesły toj komitet potrafyt wykorystaty siu istoryczną wahu toho wełykoho momentu, to może buty, szczo spowne wełyke diło, kotre ne łysz wdowołyt oba wełyki narody, ałe i wczynyt' zadosy tym wymohaм, jaki w buducznosty ti narody czekajut.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski**. Wysoki Sejmie!

Pozwalam sobie w imieniu kilku moich przyjaciół politycznych i mojem oświadczyć, że głosować będziemy za permanencyą komisyi dla reformy wyborczej. I zaznaczyć niech mi będzie wolno, że niema nikogo w tej Wysokiej Izbie, któryby chciał tym, którzy mają prawo głosowania do parlamentu, odmówić tego prawa do sejmu. Co do mnie już w roku 1896 po zaprowadzeniu 5-tej kuryi byłem zwolennikiem rozszerzenia tego prawa, utworzenia Izb robotniczych reprezentujących tych wyborców, którzy prawa głosowania do Sejmu nie mają i nadania im tego prawa. To stanowisko zająłem w r. 1896, 1897 i później w sejmowej komisyi dla reformy wyborczej.

Jeżeli sprawa reformy wyborczej nie została załatwiona, nie jest to wcale wynikiem braku dobrej woli, tylko braku czasu i wynikiem trudności zadania pod względem fachowym.

Pomni przestrogi wyrażonej tu w dzień otwarcia sesyi przez JEksc. p. Marszałka, uważamy taktykę kunktatorską za najgorszą i nie chcemy jej stosować ani do tej ani do innych spraw.

Stojąc na gruncie powszechności, ale mając na oku nietylko powszechność głosowania, ale powszechność reprezentacyi, a względy narodowe i obowiązki wobec narodu kładąc na najpierwszem miejscu, nie możemy reformy wyborczej oderwać od historycznych podstaw, które razem z rozwojem narodu polskiego w naszym kraju się ustaliły. Z narodowego stanowiska też przedewszystkiem reformę wyborczą oceniając, nie możemy tego stanowiska podporządkować żadnej teoretycznej formule.

Ponieważ artykułem programu naszego klubu jest dążenie do wprowadzenia w życie organizacyi zawodowej i do nadania jej praw, życzymy sobie uwzględnienia zasady organizacyi zawodowej w projekcie reformy wyborczej i spodziewamy się, że okaże się możliwą kombi-

nacya tej zasady, z tem wyjściem, jakie zalecił pan marszałek, które jest jedynie zdrowym rozsądkiem wskazanym sposobem szybkiego kompromisowego załatwienia tej sprawy.

Nie będę się wdawał w odpieranie wywodów mojego przedmowcy, zaznaczyć tylko muszę, że tak w tej sprawie jak i innych nie chcemy od pnia ruskiego oderwać ani jednego Rusina, ale z naszej strony nie damy pod żadnym warunkiem zrutenizować ani jednego Polaka. Swoich praw bronimy, nikomu krzywdy wyrządzać nie chcemy.

Zwracam uwagę, że odesłanie wniosku do komisyi nie jest jeszcze przyrzeczeniem. Lubo lojalnie przyznaję, że na końcu zeszłorocznej sesyi objawiono tu w Sejmie najlepszą wolę dla Rusinów zwracam uwagę dalej, że sesya nie minęła i że dotychczas nie odmówiono gimnazyów ruskich, a jeśli była zwłoka — a mówię to tylko we własnem i innych kilku przyjaciół politycznych imieniu — to szan. przedmowca, który się przyznał do obstrukcyi, zechce ją przypisać sobie a nie innym.

Głosując za permanencyą komisyi mamy nadzieję, że szerokie masy ludu, które prawa głosowania do sejmu nie mają a mieć je powinny — zobaczą w tym sejmie żywą chęć uwzględnienia ich praw i przyspieszenia nadania tych praw, że też uchwała permanencyi będzie w tym kierunku dowodem najlepszej woli Sejmu.

P. **Bandrowski.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos w sprawie formalnej ma p. Bandrowski.

P. **Bandrowski.** Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Postawiony jest wniosek zamknięcia rozprawy. Do głosu zapisani są za wnioskiem komisyi pp. Korol, Tertil, Rutowski, Leo, Stojałowski, Landau, Federowicz, Adam, Stapiński, Hanczakowski, Pawlewski, Merunowicz, Sala, Styła, Krężel, Skołyszewski, Skwarko, Schätzel, Jedynak, Witos.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta, proszę o wybór mowcy jeneralnego. Ponieważ wszyscy zapisani mowcy są „za“ wnioskami komisyi proszę o wybor jednego mowcy jeneralnego.

(**Głosy.** P. Witos jest „przeciw“).

Zdaje mi się, że poseł Witos nie potrzebuje suflerów. Sam mi oświadczył przed chwilą, że jest „za“, jeśli więc teraz jest „przeciw“, zechce mi to sam powiedzieć a nie inni.

P. **Witos.** Jestem „przeciw“.

Marszałek. Zatem mowcą „przeciw“ jest p. Witos, mowcą jeneralnym „za“, p. Leo.

Głos ma p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Jeśli oświadczyłem w ostatniej chwili, że będę mówił przeciw, to miałem na myśli to, ażeby oświadczyć się przeciw temu, by nie prędko dojść miało do skutku to, co dojść powinno. Stanowisko nasze jest znane. Stronnictwo nasze należało do tych stronnictw w kraju, które pierwsze ideę równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania propagowały i starało się wszelkimi sposobami ideę tę w czyn wprowadzić.

Dlatego też wierni tej zasadzie i dziś także a to tem silniej stanąć na tem stanowisku, bo te masy, które być może przedtem były nie dojrzałe do tego prawa, dziś już doń dojrzały i kategorycznie się domagają.

I zaznaczyć tu musimy, że jesteśmy innego zdania, niż p. Jaworski. My nie uważamy, że przez to będzie zburzony ten gmach, ale, że będzie zbudowany. Wbrew twierdzeniu p. Jaworskiego, który oświadczył, że mamy tu tylko gmach bez dachu, mówimy, że tu właśnie gmachu nie ma a jest tylko dach i to dziurawy. I jeżeli chcemy wzmocnić stanowisko tej Izby, jeżeli chcemy ażeby miała znaczenie i posłuch u mas, musimy te masy tu dopuścić.

I dalej. My nie chcemy, by przy zmianie ustawy wyborczej liczono ludzi na dusze ani mierzono ich łokciem podatku. My doskonale pojmujemy, że nie można od udziału usunąć ludzi nauki i zdolności, pojmujemy i to, że nie można podporządkowywać tego, co jest narodowym dobytkiem i przyszłością — ale wiemy też doskonale i to, że krzywdy tak jaskrawo się odbijające powinno się usunąć.

(**Głosy.** Brawo!)

Uważamy, że permanencya komisyi dla reformy wyborczej doprowadzić może nietylko do usunięcia tej krzywdy i do

wyklarowania stanowiska pewnych stronnictw, ale przyczyni się także do uspokojenia opinii publicznej, która ma prawo domagać się od nas zajęcia w tej sprawie jasnego stanowiska.

Dlatego imieniem stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć, oświadczam się

(P. ks. **Stojałowski**. Przeciwko).

wiem co robię — oświadczam się zatem, aby wysoka Izba dziś uchwaliła przedłożoną ustawę, by przez to przynajmniej w części przyczynić się do uspokojenia wzburzonej opinii publicznej.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma generalny mowca „za“ p. Leo.

P. **Leo**. Wysoki Sejmie!

Lewica tej Wysokiej Izby postawiła w komisyi dla reformy wyborczej wniosek na permanencyę tej komisyi w tym celu, ażeby sprawę reformy wyborczej w możliwie krótkim czasie doprowadzić do pomyślnego załatwienia. Wychodziliśmy bowiem z tego stanowiska, że z chwilą, kiedy tak doniosła dla organizacyi i ustroju tego ciała parlamentarnego sprawa staje na porządku dziennym, jest rzeczą najlepszą by stronnictwa przystąpiły do rozwiązania tego problemu rychło i uczyniły to w takim czasie, kiedy zbliżenie tych stronnictw jest możliwe, skoro zdają sobie sprawę, że przeciąganie takiej sprawy musi wywołać i potęgować wzajemną nieufność, rozdrażnienie i chęć utrzymania się przy swojem. Nie chcemy walki, chcemy pokojowego rozwiązania tego problematu — nie dążymy do tego, by jedna warstwa lub jedno stronnictwo panowało nad innemi, uważaliśmy to za złe z punktu widzenia narodowego, który jedyny może być dla nas w tej sprawie rozstrzygajacy.

Nie zapoznajemy — czem niejednokrotnie dawaliśmy wyraz — że suma inteligencyi, doświadczenia i wpływów, która znajduje się w pewnych warstwach społeczeństwa dotychczas panujących nie powinna być zmarnowana, bo naród polski nie ma zbyt wiele zasobów politycznych i społecznych by je mógł marnować.

Dlatego Wysoki Sejm poważnie przekonanie, że mamy wszelką nadzieję, że wspólna praca w komisyi nieustającej doprowadzi — spodziewamy, doprowadzi rychło do takiego rozwiązania tego problematu, które nie będzie zwycięstwem żadnej strony, a tem mniej upokorzeniem,

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

ale który stworzy dzieło, mające dłuższą trwałość, bo nigdy nie zgodzilibyśmy się na prowizoryum, któreby nam nowe niebezpieczne walki wywołało.

Przy dobrej woli i przy zrozumieniu obecnego położenia i obecnych stosunków, wywołanych reformą wyborczą do centralnego parlamentu, dążyć musimy wszyscy w imię znaczenia politycznego Sejmu, ażeby Sejm nasz nie odbiegał daleko i zasadniczo od ustroju, jaki jest podstawą organizacyi Rady państwa.

Nie będziemy się spierali o szczegóły, chodzi tylko o kierunek zasadniczy. Mając przed sobą projekt prawicy, mam nadzieję, że on przy obradach nad nim i przy ustępstwach, jakie będą konieczne za zgodą wszysykich większych stronictw w Izbie stanie się ustawą wyborczą dla przyszłego Sejmu.

W tej nadziei kończę przemówienie i konstatuję, że wszystkie grupy oświadczyły się za tą ustawą i spodziewam się głosować będę za nią. Nawet mowca, który formalnie zgłosił się „contra“, w rzeczywistości popierał jak najgoręciej istotę i treść tego projektu.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**. Wysoki Sejmie!

Pora obrad sejmowych spóźniona, czeka nas chwila odroczenia. Licząc się z tym stanem rzeczy, uważam za swój obowiązek streścić się jak najzwięźlej, a spełnienie tego obowiązku ułatwia mi fakt, że przemawiając z trybuny sprawozdawczej jako referent komisyi, muszę się trzymać granic mandatu, udzielonego mi przez komisyę.

Nie jestem pełnomocnikiem komisyi dla oświadczenia i uzasadnienia jej zdania o całym komplekcie spraw politycznych, które się składają na kwestyę reformy wyborczej — mam tylko mandat w sprawie formalnego postępowania, które ma ułatwić obrady nad tą reformą. Nie reforma sama jest przedmiotem mego referatu, ale sposób jej przygotowania.

Muszę sobie wobec tego odmówić sposobności wstąpienia w szranki szerokiej politycznej dyskusyi, a ograniczę

się ściśle do przedmiotu, który jest na porządku dziennym.

Idzie o permanencyę komisyi dla reformy wyborczej, o to, by w czasie odroczenia Sejmu mogła dalej obradować, mogła kontynuować rozpoczętą w czasie obrad Sejmu pracę.

Rzecz tak prostą, tak naturalna, że na pierwszy rzut oka zdaje się znikąd nie powienna się spotkać z opozycyą, mimo to była i to ze strony poważnej.

W obec tego w kilku słowach chcę nakreślić przyczyny dla których postawiliśmy ten wniosek i dla których przy nim wytrwaliśmy.

Argumenta, które przemawiają za wnioskiem komisyi reformy wyborczej, to natura rzeczy, ustrój tego Sejmu i zwykły tok jego czynności. Stan prawny, jaki istnieje dotychczas w dziedzinie prawa wyborczego, stan, który ścieśnia zasadniczo równe prawo obywatelskie dziesiątek tysięcy obywateli kraju, stan prawny który im odmawia udziału w sprawach publicznych kraju rodzinnego, jakkolwiek mają ten udział w załatwianiu spraw całego państwa; stan ten uważa cały Sejm i całe społeczeństwo za stan szkodliwy, który jak najprędzej trzeba usunąć.

(*Brawa*).

Bo każdy naród przy ukształtowaniu ustroju prawnego uwzględnić musi wszystkie warstwy, które się na naród składają a żaden naród własnych sił swoich o bawiać się nie potrzebuje. Winien je tylko wydobyć i zorganizować, aby działały na pożytek całości, winien je na równi z innemi powołać do pozytywnej pracy; to jest zadaniem prawdziwego polityka

(*Brawa*).

i to jest nas wszystkich zadaniem.

Skoro zaś sprawa jest pilną i ze stanowiska społecznego i narodowego, to trzeba się do niej zabrać tak gorliwie i tak wyczerpująco, ażeby z pożytkiem dla społeczeństwa rychło załatwiona być mogła.

Więc wszyscy powinniśmy dążyć do tego, ażeby, nie użyję słów: jak najrychlej, ale najskuteczniej, najpożyteczniej sprawę reformy wyborczej załatwić.

(*Brawa*).

Taka praca wśród normalnego toku obrad sejmowych jest fizycznie niemożliwą, dotychczasowy przebieg obrad sesyi ostatnich dwóch lat jest wymownym tego dowodem. Z pewnością w tym jednym punkcie i przeciwnicy projektu komisyi zgodzą się ze mną, że nie było z nikąd w tej Wysokiej Izbie złej woli dotychczas w przeprowadzeniu tej sprawy — a mimo to nie postąpiła o krok naprzód, stanęła zdaje się nieruchoma. Dlaczego? Bo techniczne były ku temu przyczyny, bo skoro się Sejm zbierze, tylko z trudnością i powoli, można maszynę parlamentarną puścić w ruch, a skoro jest już w ruchu, to trudno w tym ogólnym ruchu znaleść dość czasu, na tak intenzywną, ciągłą pracę, jakiej wymaga reforma wyborcza.

W skład komisyi wchodzą z natury rzeczy przewódcy wszystkich stronnictw, członkowie komisyi parlamentarnej, i budżetowej A ci posłowie mimo najlepszej woli wśród normalnych prac sesyjnych, mozolnej i odpowiednej pracy w komisyi reformy wyborczej podołać nie mogą. Jeżeli rzecz tak doniosła jak reforma wyborcza spokojnie i wszechstronnie ma być rozważaną, to dziać się to może tylko w czasie wolnym od innych sejmowych zajęc a praca komisyi musi być wyczerpującą i gruntowną, bo mamy liczne projekty wniesione prawie przez wszystkie kluby sejmowe; mamy 2 projekty Rusinów, projekt lewicy, projekt ludowców i wreszcie projekt prawicy, który wprawdzie niewątpliwie nadaje się do tego, żeby być przedmiotem dla pertraktacyj wzajemnych i rozbiorów dokładnych, ale który także nie mało wymaga pracy, bo mieści w sobie i kurye uzupełniające i dwukołowość i pluralność i proporcyonalność porusza tedy niemal wszystkie kwestye sporne w dziedzinie prawa wyborczego. Ażeby módz sprostać takiemu zadaniu, trzeba mieć na to także fizyczną możliwość i dlatego komisya była za permanencyą.

Nadto permanencya komisyi reformy wyborczej ułatwi konieczne według naszego zdania porozumiewanie się komisyi z Wydziałem krajowym, bo tylko wzajemnie uzupełniająca się praca obu tych ciał — komisyi, która ma wskazać kierunek polityczny i przedmiot konkretnych badań i Wydział krajowy, który dysponuje całym aparatem dla przeprowadzenia tych badań dla zebrania potrzebnych dat i materyałów, — może dopro-

wadzić do pożądanego rezultatu.

Zarzucono nam, że w czasie odroczenia Sejmu, kiedy członkowie komisyi będą bez kontraktu z klubami, do których należą i bez których na nic definitywnie zgodzić się nie mogą, praca komisyi musi pozostać jałową.

Niezawodnie porozumiewanie się w czasie odroczenia sesyi sejmowej jest trudniejsze, ale czy lepiej się całkiem nie porozumiewać, niż się porozumiewać z trudnością, czy lepiej nawet nie przygotowywać porozumienia, niż torować mu przynajmniej drogę.

Nie chcemy przebiczować reformy wyborczej dorywczo zrobionej, ale chcemy rzecz wprowadzić na tory istotnego poważnego załatwienia. Kandydowaliśmy pod hasłem reformy wyborczej i nie chcemy, by reforma wyborcza odbyła się dopiero pod hasłem nowych wyborów.

Przyjęliśmy zobowiązanie wobec naszych wyborców, że będziemy się starali jak najprędzej usunąć stan prawa wyborczego, który dla setek tysięcy jest bezprawiem wyborczem. Nasz honor polityczny i nasze przekonania są zarówno zaangażowane.

Dlatego w obronie obu i w poczuciu sprawiedliwości i przeświadczeni, że dobrze służymy ojczyźnie, usuwając słuszne przyczyny niezadowolenia i rozkładu, oświadczamy się za prawem nieustających obrad komisyi i upraszamy, ażeby Wysoki Sejm przychylił się do wniosku, który dąży do tego, aby komisya jak najspieszniej, ale też jak najgruntowniej zajęła się tą sprawą.

(*Brawa*).

Obawa, że komisya dla reformy wyborczej gotowa się przemienić w ognisko agitacyi, w środowisko ciągłego niepokojenia społeczeństwa jest nieuzasadniona. Przeciwnie społeczeństwo czy słusznie czy niesłusznie identyfikuje permanencyę z gwarancyą postępu prac komisyi i dopatruje się w niej jedynego środka do celu prowadzącego.

A więc liczyć się należy z tem usposobieniem społeczeństwa.

Zasadą konserwatywnej polityki jest nie dopuszczać do zaostrzenia się antagonizmów. Postępując tedy nawet w myśl zasad konserwatywnych, nie należy dopuścić do tego, ażeby umysły coraz bardziej się zaogniały, należy usunąć stan podgorączkowy, ażeby nie zamienił się w stan gorączki.

(*Brawa*).

Dlatego w dzisiejszym już posiedzeniu Wysokiego Sejmu widzę objaw, który jest dowodem, że ten wniosek o permanencyi komisyi nietylko nie wywoła rozdrażnienia i nie doprowadzi do dysharmonii w społeczeństwie, ale przeciwnie, dziś nim jeszcze w życie wszedł, mamy już dobroczynny skutek tego dzieła, bo jesteśmy świadkami tego rzadkiego objawu, że cała Izba zgodziła się na ten wniosek,

(*Brawa*).

że ze wszystkich ław oświadczono się za nim.

Ja wierzę w szczerość tego oświadczenia, że wszyscy gotowi są współdziałać w tem, ażeby ważne dzieło reformy wyborczej, dzieło politycznej i społecznej doniosłości z pożytkiem dla kraju zostało dokonane.

I niech mi wolno będzie tę zgodę powitać jako zapowiedź dobrą na przyszłość, powitać jako zapowiedź, że za zgodnym początkiem nastąpi zgodna akcya i że dzieło reformy wyborczej może w przyszłości będzie jednym ze współczynników tak bardzo pożądanej w kraju narodowej i społecznej zgody.

W tej myśli polecam wniosek komisyi Wysokiemu Sejmowi.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca.

(*Po obliczeniu liczby obecnych posłów*).

Jest obecnych w Izbie 121 posłów, przeto jest wymagany komplet kwalifikowany. Proszę Panów łaskawie Izby nie opuszczać.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*czyta*):

§. 1.

Komisya dla reformy wyborczej wybrana przez Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, celem obradowania nad zmianą statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej, może w czasie trwania obecnego peryodu sejmowego, spełniać swe czynności

także po zamknięciu sesyi Sejmu lub podczas jego odroczenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Tertil.

P. **Tertil.** Ponieważ opuszczenie sali tylko przez jednego posła spowodowałoby brak potrzebnego kompletu, zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Zabyraju hołos, szczoby złożyty korotku zajawu.

Budemo hołosowaty za wneskamy komisyji dla reformy wyborczoji w tim perekonaniu, szczo ta komisyja preciń tu sprawu napered pipchne.

Wprawdi ne majemo nadii, szczoby ona mohła pryjty z wneskami pered Sojm, bo riżnyći miż storonnyctwamy toji komisyji sut tak wełyki, szczo treba wełykoho czasu zakym sia wyriwnajut. I my jeśmo za reformoju wyborczoju ałe sprawedływoju.

Zasada nasza, na jakych choczemo operty reformu wyborczu, wyskazały my wże we wnesku postawłenym na perszij sesyji toho perjodu.

Ne upyrajemo sia pry tim, szczoby nasz projekt zistaw pryniatyj, hotowi jeśmo do jak najdalszych kompromisiw; odno zastereczy sobi musymo, szczo poborjuwaty budemo kożdyj projekt, kotryjby maw na ciły ponyżenie naszoho dostoinstwa, protywno hodymo sia na kożdyj, kotryj nam zabezpeczyt' należytu reprezentacyju w tim Sojmi.

W tij nadii, szczo pryjde preciń do porozuminia, budemo hołosowaty za ciłym zakonom.

Marszałek. Głos ma p. Jaworski.

P. **Jaworski.** Stosownie do tego, co powiedziałem w debacie generalnej, proponuję trzy zmiany względnie dodatki:

1) Pragnęlibyśmy, żeby permanencya komisyi była ograniczoną tylko do odroczenia sejmu, a czynimy to także i ze względu na pewne trudności formalne, które wynikają stąd, że w razie zamknięcia sesyi gasną mandaty wszystkich komisyi i cofnięte są wszystkie wnioski. Z tego powodu proponuję opuszczenie z §. 1. wyrazów w ostatnim wierszu: „po zamknięciu sesyi sejmu lub podczas", tak, że w tym paragrafie ostatnie zdanie będzie opiewać: „spełniać swe czynności także podczas jego odroczenia".

Pociągnie to za sobą tę konsenkwencyę, że w §. 2. w ust. 2. należy wyrzucić także wyrazy „zamknięcie lub" a wreszcie w §. 3. w ust. 1 staną się zbytecznemi słowa: „na najbliższej sesyi".

2) Uzasadniałem, dlaczego przywiązujemy wagę do tego, by obrady komisyi były tajne, i z tego powodu proponuję dodatek do §. 2. opiewający: „obrady komisyi są tajne".

3) Pragniemy, żeby uchwały komisyi nie były zależne od przypadkowego kompletu i aby siła kierunków i prądów reprezentowanych w komisyi reformy wyborczej była stałą i jednakową, żeby komisya nie była narażona na niespodzianki, któreby wynikły w razie gdyby komplet był zmieniony. Proponuję tedy dodać w §. 1. postanowienie: „Dla każdego członka komisyi wybiera Sejm zastępcę". Przytem oświadczam, że wnioskodawcy interpretują ten przepis w ten sposób, iż zastępca ten będzie powoływany w razie zgłoszonej poprzednio na ręce zwołującego, przeszkody, tak, że komplet zupełny w komisyi będzie mógł być przeprowadzony.

Upraszam Sejm o uchwalenie tych trzech zmian.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta; głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Z upoważnienia komisyi przyjmuję te poprawki.

Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie §§. 1—3 w brzmieniu zmienionem według poprawek p. Jaworskiego przyjętych przez komisyę.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*)

§. 1.

Komisya dla reformy wyborczej wybrana przez Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, celem obradowania nad zmianą statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej, może w czasie trwania obecnego peryodu sejmowego spełniać swe czynności także podczas odroczenia Sejmu.

Dla każdego członka komisyi wybiera sejm zastępcę.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 1. w brzmieniu obecnie odczytanem, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Konstatuję, że paragraf ten przyjęty został przy udziale $^3/_4$ posłów Sejmu większością $^2/_3$ obecnych posłów.

Proszę o odczytanie §. 2.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*)

§. 2.

Zakres działania tej Komisyi odnosi się tylko do obradowania nad zmianą statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej, a to w granicach zakreślonych regulaminem dla Sejmu krajowego.

Obrady komisyi są tajne.

Skoro komisya urzędująca w czasie odroczenia Sejmu ukończy swe czynności, zamknie ją Marszałek krajowy.

Z mocy osobnego Najwyższego rozporządzenia może zamknięcie lub odroczenie Komisyi nastąpić także przed ukończeniem jej czynności.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Tylko z tego względu, iż to jest warunkiem dojścia ustawy do skutku, zgadzamy się na dodatek o tajności, chociaż z zasady i przekonania jesteśmy przeciwni wszelkiej tajności.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje §. 2 w obecnem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty. Konstatuję, że paragraf ten przyjęty został przy udziale $^3/_4$ posłów Sejmu, większością $^2/_3$ obecnych posłów.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*)

§. 3.

Komisya zamknięta z powodu ukończenia swych czynności (§. 2. al. 2.) lub odroczona Najwyższem rozporządzeniem może podjąć napowrót swe czynności, skoro ją Sejm odrębną uchwałą do tego powoła.

W takim razie wejdą znowu w zastosowanie przepisy §§. 1. i 2.

Komisya zamknięta w drodze Najwyższego zarządzenia nie może napowrót podjąć swych czynności.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Leo.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. **Leo.** Na proponowaną tu poprawkę zgodziliśmy się li tylko dlatego, że to jest warunkiem dojścia do skutku ustawy.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Ntkt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje §. 3. w obecnym brzmieniu zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Konstatuję, że ten paragraf przyjęto przy udziale $^3/_4$ posłów Sejmu większością $^2/_3$ obecnych posłów.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**

(*czyta*):

§. 4.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Konstatuję, że i ten paragraf przyjęto przy udziale $^3/_4$ posłów Sejmu większością $^2/_3$ głosów obecnych posłów.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**

(*czyta*).

§ 5.

Wykonanie tej ustawy poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Konstatuję, że i ten paragraf przyjęto przy udziale $^3/_4$ posłów Sejmu większością $^2/_3$ obecnych posłów.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**

(*czyta*):

Ustawa.

z dnia . . . . . 1909, dotycząca sposobu obradowania nad zmianą statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Za zgodą Sejmu Mejego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp zechce rękę podnieść. (*Większość wymagana*). Są przyjęte.

Konstatuję, że tytuł i wstęp zostały uchwalone przy udziale $^3/_4$ części wszystkich posłów Sejmu większością $^2/_3$ obecnych posłów.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Stwierdzam, że ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu przy udziale $^3/_4$ ogólnej liczby posłów Sejmu większością $^2/_3$ obecnych posłów.

Głos ma JE. p. Namiestnik.

Namiestnik p. **Bobrzyński**. Na mocy Najwyższego upoważnienia odraczam sesyę sejmu.

Marszałek. Ubolewam, że musimy przerwać nasze czynności nie uchwaliwszy budżetu, mam nadzieję jednak, że się niebawem zejdziemy i to zejdziemy się na dość długo.

Protokół z 55. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie protokołu dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** *odczytuje protokół 56 posiedzenia*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje i zatwierdza ten protokół zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty i zatwierdzony.

A teraz zamykając obrady wznieśmy okrzyk: Najjaśniejszy cesarz i król Franciszek Józef I. niech żyje! Mnohaja lita!

(*Posłowie powtarzają trzykrotnie okrzyk*: *Niech żyje! Mnohaja lita!*)

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 5 po południu).

BIBLIOTHECA
HAGELI

1910, 57-73
418421

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

57. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 11. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Zagajenie posiedzenia.

Urlopy posłów.

Przedstawienie przez J. E Namiestnika nowego komisarza rządowego radcy Namiestnictwa p. Grodzickiego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przymusowego wcielenia gminy Chruślicy do gminy administracyjnej Gołąbkowice, tudzież wyłączenia przysiółka Roszkowice ze związku gminy Gołąbkowice i wcielenia do gminy Naściszowa.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Kielanówka ze związku gminy administracyjnej Racławówka i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą »Krynica zdrój«.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia części gruntów z gminy Zawadówka powiat Podhajce i przydzielenia ich do gminy Huta nowa powiat Buczacz. Głos p. H. St. Badeniego z wnioskiem do przejścia do drugiego czytania; głosy pp. Sodomory i Winniczuka z wnioskami odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej. Uchwalenie wniosku p. H. Badeniego. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Starucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziała krajowego o zamierzonem powołaniu do życia akcyjnego Banku przemysłowego

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wyniku badań stosunków finansowych miast Brzeżany, Gorlice, Jaworów i Wadowice, tudzież Rohatyn.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 70.000 koron na pokrycie kosztów dokończenia budowy dróg.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w sumie 100.000 koron.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o finansowem poparciu przez kraj pro-

jektowanej kolei lokalnej z Wieliczki na Myślenice do Mszany dolnej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi p. Antoniego Dominikowskiego o zwrot 1030 koron, nadpłaconych szpitalowi św. Łazarza w Krakowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kreowania nowego sądu powiatowego w Chorostkowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kreowania nowego sądu powiatowego w Husakowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Juszczyna z okręgu Sądu powiatowego w Milówce a przydzielenia jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Żywcu.

Zapytanie p. Lewickiego wystosowane do J. E. Marszałka krajowego w sprawie ustawy łowieckiej. Odpowiedź J. E. Marszałka krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bukowsko miasto (powiat Sanok) na pobór opłaty gminnej od psów. Głosy pp. T. Starucha, Sandulaka i sprawozdawcy; uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w szczegółowej rozprawie.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Dukli (powiat Krosno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Głosy pp. Stapińskiego, Dumki, Sodomory, T. Starucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w rozprawie szczegółowej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zarszyn (powiat Sanok) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Głosy pp. Winniczuka, T. Starucha, Sandulaka. Odrzucenie wniosku p. Winniczuka o przejście do porządku dziennego nad tem sprawozdaniem. W rozprawie szczegółowej głos p. T. Starucha. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Grybowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głosy pp. Makucha, T. Starucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarzy budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na r. 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i płac służbowych. Głosy pp. Kurowca i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Wniosek p. Skarbka i tow. z wezwaniem do Rządu o udzielanie z funduszu przeznaczonego na popieranie hodowli i zbytu bydła Wydziałowi kraj. 100.000 K. rocznie na popieranie mleczarstwa.

Wniosek p. Skarbka i tow. z wezwaniem do Rządu, aby z funduszu rządowego, przeznaczonego na popieranie chowu i zbytu bydła, udzielał Wydziałowi kraj. rocznie 550 000 K. na utworzenie stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gminnych.

Wniosek p. Skarbka i tow. o założeniu krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła od zarazy i wypadków.

Wniosek p. Skarbka i tow. z wezwaniem do Rządu aby z funduszu przeznaczonego na popieranie chowu i zbytu bydła udzielał Wydziałowi kraj. rocznie 550.000 K. na utworzenie stałego funduszu, którego odsetki będą przeznaczone na melioracyę pastwisk i nieużytków gminnych.

Wniosek p. Kozłowskiego i tow. w sprawie wydania rozporz. wykonawcz. do ustawy wodnej z 14/3 1875. N. 38. dz. u. kr.

Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie budowy dojazdu kolejowego w gm. Jamnicy do stacyi na szlaku Lwów-Czerniowce.

Wniosek nagły p. Senyka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelcówg m. Wołeniów p. Żydaczów.

Wniosek nagły p. Senyka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Nadiatycze p. Żydaczów.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 40 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu:

Jego Exc. c. k. Namiestnik dr. Michał **Bobrzyński** i radca c. k. Namiestnictwa p. **Grodzicki**.

Sekretarze: Pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 120.

Marszałek. Najwyższym patentem cesarskim z dnia 2. stycznia 1910 został

zwołany Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na dzień dzisiejszy. Ponieważ jest dostateczna ilość posłów zebrana, przeto witając Panów najuprzejmiej, otwieram posiedzenie.

Udzieliłem urlopu pp. Skrzyńskiemu na dwa dni, Raciborskiemu na 3 dni, p. E. Mycielskiemu na 3 dni, Krzeczunowiczowi na 3 dni, Kraińskiemu Wincentemu na 4 dni, rektorowi Łazarskiemu na 6 dni, prezesowi stanisławowi Tarnowskiemu na 8 dni.

P. Roman Potocki prosi o urlop na dni 10.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Urlop został udzielony.

P. Adolf Brunicki prosi z powodu ciężkiej słabości o urlop na całą sesyę.

Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tetego urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Urlop został udzielony.

P. Baworowski prosi z powodu słabości o urlop na całą sesyę.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść (*Większość*). Urlop został udzielony.

P. Oleśnickiemu udzieliłem urlopu na 8 dni z powodu słabości.

Przed przejściem do porządku dziennego udzielam głosu JE. P. Namiestnikowi.

JE. c. k. Namiestnik. Mam zaszczyt przedstawić radcę namiestnictwa p. Stanisława Grodzickiego jako komisarza rządowego.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przymusowego wcielenia gminy Chruślicy do gminy administracyjnej Gołąbkowice, tudzież wyłączenia przysiółka Roszkowice ze związku gminy Gołąbkowice i wcielenia do gminy Naściszowa. (**Aleg 618**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę odesłanie niniejszego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Kielanówka ze związku gminy administracyjnej Racławówka i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej. (**Aleg. 619**).

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na odesłanie niniejszego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“. (**Aleg 620**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na odesłanie niniejszego sprawozdania również do komisyi adminstracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia części gruntów z gminy Zawadówka powiat Podhajce i przydzielenia ich do gminy Huta nowa powiat Buczacz (**Aleg 621**).

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na odesłanie niniejszego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. P. Stanisław Henryk Badeni zażądał głosu do tego punktu porządku dziennego. Udzielam mu głosu.

P. Stanisław Henryk **Badeni**. Wysoki Sejmie!

Sprawa będąca przedmiotem niniejszego sprawozdania jest dla gminy Huta nowa nadzwyczaj ważną, nawet więcej, bo jest dla niej kwestyą życia.

Przed kilkunastu laty zakupili mieszkańcy gminy Huta nowa w powiecie buczackim około 150 morgów gruntu w Gminie Zawadówka w podhajeckim powiecie. Od tego czasu ci sami włościanie, którzy są właścicielami gruntu w powiecie Huta nowa i Zawadówka, są zmuszeni opłacać raz podatki w urzędzie podatkowym podhajeckim, a drugi raz w urzędzie podatkowym monasterzyskim, a udawać się w sprawach tych gruntów raz do starostwa w Buczaczu, a drugi raz do starostwa w Podhajcach. Wskutek tego jest dla tej gminy sprawa nadzwyczaj ważną, ażeby raz nastąpiło uregulowanie gruntów między powiatem buczackim, a powiatem podhajeckim i ażeby grunta zakupione przez nich swego czasu zostały wydzielone z gminy Zawadówka i powiatu politycznego podhajeckiego, a włączone do powiatu sądowego monasterzyskiego, a politycznego buczackiego. Ze względu, że wszystkie interesowane władze na projekt zmiany się zgodziły, ze względu na doniosłość sprawy, stawiam wniosek, ażeby w myśl §. 16. regulaminu Wysoki Sejm zastosował do tej sprawy postępowanie skrócone i przystąpił natychmiast do drugiego czytania bez odsyłania do komisyi.

Marszałek. Jest wniosek formalny przystąpienia do drugiego czytania bez odsyłania go do komisyi. Czy żąda kto głosu?

P. **Sodomora**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora**. Wysokyj Sojme!

Sprawa wydiłenia hruntiw z hromady katastralnoji Zawadiwka i prydiłenia do Hromady Huta nowa je zanadto ważna, szczoby można jeji z tak łehkim sercom traktowaty, a to dlatoho, szczo w tim sprawozdaniu je skazane, szczo hromada Zawadiwka wsimy syłamy boronyt sia protyw tomu, zaczim zajawlajut sia własty awtonomiczni i polityczni powitu buczackoho, bo i pidhajeckoho perewydżuje szczo budut mały z seji pryczyny znacznyj nedobir w swoim budżeti.

Dlatoho wnoszu, szczoby wydiłenie tych hruntiw z hromady Zawadiwka powita pidhajeckoho, a pryłuczenie do hromady Huta nowa powitu buczackoho widosłaty do komisyji administracyjnoji, kotraby tu sprawu i widnosyny majetkowi tych hromad dokładno rozślidyła i predłożyła do poriszenia Wysokomu Sojmowi.

P. **Winniczuk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk**. Wysoka Pałato!

Ja takoż popyraju wnesenie moho towarysza, a to z toji pryczyny, szczo sprawa duże ważna dla odnoho i druhoho powita, jak ti hrunta pryłuczyt sia do druhoho powita.

Toj powit bude maw bilszi podatky i dodatky, a tamtoj bude maw nedobir.

Poneże je duże ważna sprawa, bo ne rozchodyt sia tutky o 20 kor., ani o 100, łysz o sotky morgiw, dlatoho proszu nad tim zastanowyty sia i rozślidyty i stawlaju wnesenie, szczoby tuju sprawu zawernuty do komisyji administracyjnoji, szczoby szcze raz dobre prehlanuła i zbadała odnu storonu w odnim powiti i w druhim powiti.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Jest wniosek formalny p. Stanisława Henryka Badeniego na przystąpienie do drugiego czytania sprawozdania w myśl § 16. regulaminu bez odsyłania go do komisyi.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie sprawozdania.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawo-

zdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o wyłączeniu pewnej części gruntów ze związku gminy Zawadówka powiatu Podhajeckiego i wcieleniu do związku gminy administracyjnej Huta nowa powiatu Buczackiego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Wchodzące w skład gminy katastralnej Zawadówka, powiatu podhajeckiego, parcele gruntowel. kat. 1.406/3 do 1.406/45, 1.406/47, 1.406/48, 1.406/49. 1.406/50, 1.406/51, 1.406/52, 1.406/54, 1.406/55, dalej 1.407/1 do 1.407/114, 1.408 1, 1408/2, 1.409 i parc. bud. l. kat. 112 wyłącza się ze związku gminy administracyjnej Zawadówka i wciela się do związku gminy administracyjnej Huta nowa powiatu Buczackiego.

Art. II.

Tem samem zmienione zostają odpowiednio granice okręgów Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach i Buczaczu.

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy ogólnej. Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. **Staruch**. Wysoka Pałato!

Koły tilko zbyrajemoś na zasidanie Sojmu, to perszi sprawy, kotri sut na porjadku dnewnim, sut wyłuczenia hruntiw z jakychś hromad. I zawsihdy taki sprawy ne sut pożytoczni, jak raz sut szkodływi dla selaństwa.

I ta sprawa, kotra sia teper tut traktuje, to je wyłuczenie pewnoho kompleksu hruntiw wid hromady Zawadiwka i pryłuczenie do druhoho powita je zanadto ważna; bo preciń moji Panowe ne rozumiju, jak Wydił krajewyj postupaje.

Hromada Zawadiwka zajawyła, szczo sia protywlaje tomu, szczo to jeji prynese nezwyczajnu szkodu, szczo bude ukruczena na dochodach, a mymo toho Wydił krajewyj prechodyt nad riszeniem hromady, preciń kompetentnoji w tij sprawi, najkompetentnijszoji, do porjadku dnewnoho.

Czomu? Bo zhlady łycznosty i osobysti wymahajut, szczoby toj kompleks buw wyłuczenyj z toho powita, a pryłuczenyj do ynszoho.

Meni sia zdaje, szczo tak postupowaty ne można.

Preciń musymo wziaty na oko najpersze interesuwani storony. Perszoju i najważnijszoju storonoju je hromada.

A hromada Zawadiwka zajawyła 8 łystopada 1908, szczo sprotywlaje sia wyłuczeniu zi zhladu na znacznyj ubytok dodatkiw do podatkiw z wyłuczenych hruntiw.

Meni sia zdaje, szczo to zajawłenie powynno buło buty ciłkom dla Wydiłu krajewoho decydujecze. Tak, jak w inszych ważnych sprawach dla naszych powitiw Wydił krajewyj pozwalaje Radam powitowym westy hospodarku na własnu ruku, szafuwaty, jak chocze i Wydił krajewyj na wsio daje sankcyju, tak i tut Wydił krajewyj ne staraw sia.

Ja ne wydżu nawedenych momentiw, faktiw czerez Wydił krajewyj, kotriby sponukały Wydił krajewyj pryłuczyty sia do wnesenia protywnoho.

My wże nauczyłyś w Hałyczyni, szczo jak naszi sprawy sut traktowani, to hołos riszuczyj maje jakaś osoba, majucza bilszyj wpływ w powiti i toj hołos bilsze znaczyt, jak hołos ciłoho kompleksu, ciłoji hromady. Z uwahy na toje, my reprezentanty chłopski, wydymo szczo tut nastupyłaby wełyka szkoda, kołyb czast' kompleksu hruntiw z hromady Zawadiwka pryłuczeno do hromady Huta nowa.

Ja buw pownyj, szczo koły pry perszim czytaniu towarysz mij p. Sodomora umotywuwaw, szczo sprawa je ważna i należałoby widosłaty jeju do komisyji

administracyjnoji, aby jeju rozślidyła, to Sojm toje wnesenie uchwałyt, bo my tut na pownym zasidaniu Pałaty ne możemo takoji sprawy rozhlanuty.

Ałe i w tij Pałati tak sia dije, szczo hołos nasz, menszosty reprezentantiw z seł, ne maje wahy. Tut panowe zjichały sia na szlachockyj Sojm, i nad każdym wneskom chłopskym bilszist' ciłkom supokijno z założynymy w kieszeniach rukamy riszaje bez ohladu na se, czy to bude zi szkodoju hromady.

Se wnesenie Wydiłu krajewoho poper posoł Stan. Henryk Badeni, a jak posoł Stan. Henr. Badeni szczoś popyraje, to chotiajby to buło zi szkodoju hromady...

(*Gwar w Izbie*).

Marszałek. Proszę Panów o spokój, gdyż w Izbie taki gwar, że nie mogę dosłyszeć słów mowcy.

P. T. **Staruch** Ałeż proszu Waszoj Ekscelencyi!...

Marszałek. Ja nie mówię tego do szanownego posła — wystosowałem wezwanie o spokój do całej Izby.

P. T. **Staruch**. Otże w samoj riczy, jak hr. Badeni poper wnesenie Wydiłu krajewoho, to Pałata składajucza sia z Paniw, ne może uwzhladnyty hołosu selanyna posła Sodomory. A koły sia toji sprawy ne widosłało do komisyji administracyjnoji, to ja skażu jeszcze raz, szczo my ne możemo riszaty toji sprawy bez hłubszoho rozślidżenia.

Preciń tu chodyt o wydiłenie odnoji czasty z ciłoho kompleksu hruntiw hromady Zawadiwka, a z kożdoj parceli preciń opłaczuje sia dodatok hromadskyj do podatkiw na ricz hromady, na utrymanie budżetu hromadskoho w riwnowazi, i to je, zwistno, odnyj dochid naszych hromad.

Nyni choczemo wyłuczyty czast' tych parcel, opłaczujuczych podatok z Zawadiwki w powiti Pidhajci, a pryłuczyty do Huty nowoji w powiti buczackim. Otże z toho ne tilko hromada, ałe ciłyj powit pidhajeckyj ponese szkodu.

My, ne tilko tut ałe i w Widni, mymo, szczo nas jest bilsze 3 miłioniw — majemo tilko małeńkyj hołos, a szlachta maje zawse bilszyj. Panowe każete; „my riszajemo — chotiajby to buło z najbilszoju szkodoju dla hromad".

Dla toho ja jeśm protywnyj wneseniu i oświdczaju w imeni naszoho klubu, szczo uważajemo toj projekt za szkidływyj i dywujemo sia, szczo Wydił krajewyj tak łehkoduszno pryjszow z tym projektom pered Sojm, ał Sojm ne rozślidywszy sprawy, i ne widosławszy do komisyji administracyjnoji — ricz tak ważnu z mistcia riszaje.

Z toji pryczyny my hołosuwaty budemo protyw projektu zakona.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

Wysoka Izbo!

Wydział krajowy przedkładając Sejmowi projekt ustawy o wyłączeniu pewnej części gruntów ze związku gminy Zawadówka pow. podhajeckiego i wcieleniu do związku gminy administracyjnej Huta nowa, pow. buczackiego, opierał się na tem przekonaniu, że przeważny i stanowczy głos w tej sprawie winni mieć najbardziej interesowani, względnie ci właściciele gruntów w Zawadówce, którzy z powodu istniejącego dotychczas stanu rzeczy ponosili szkody, i którzy mimo, że nie korzystają z żadnych urządzeń gminnych w Zawadówce, muszą od swoich gruntów opłacać na rzecz tej gminy dodatki do podatków i inne daniny ustawowe.

Z drugiej strony podniesiono tu, że interesowaną jest i gmina Zawadówka, bo poniesie pewien uszczerbek w swych dochodach, albowiem nie będzie pobierała dodatków do podatków od gruntów wyłączonych.

Ałe to tylko niejako optycznie przedstawia się ta rzecz, jako pokrzywdzenie gminy, gdyż właściwie gmina Zawadówka nie miała prawa do pobierania dodatków do podatków od tych gruntów, gdyż one nie należały do gminy, a powstały skutkiem parcelacyi obszaru dworskiego, który dodatków gminnych do podatków nie uiszczał.

A zatem z tego tytułu gmina żadnego uszczerbku nie poniesie — i z tego zapatrywania wychodząc, Wydział krajowy postanowił zgodzić się na projekt wyłączenia owych gruntów ze związku gminy Zawadówka.

A gdy ponadto wszystkie władze, powołane do wydania opinii w tej mierze, a więc tak powiatowe jak krajowe oświadczyły się zgodnie za udzieleniem zezwolenia na ten przydział owych gruntów do gminy Huta nowa—więc na tych podstawach Wydział kraj. przyszedł z wnioskiem i projektem ustawy, o którego uchwalenie Wysoką Izbę upraszam

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie art. I. ustawy.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. I.

Wchodzące w skład gminy katastralnej Zawadówka, powiatu Podhajeckiego, parcele gruntowe l. kat. 1.406/3 do 1.406/45, 1.406/47, 1.406/48, 1.406/49, 1.406/50, 1.406/51, 1.406/52, 1.406/54, 1.406/55, dalej 1.407/1 do 1.407/114, 1.408/1, 1.408/2, 1.409 i parc. bud. l. kat. 112 wyłącza się ze związku gminy administracyjnej Zawadówka i wciela się do związku gminy administracyjnej Huta nowa powiatu Buczackiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art I, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. II.

Tem samem zmienione zostają odpowiednio granice okręgów Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach i Buczaczu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. II. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. III, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . . o wyłączeniu pewnej części gruntów ze związku gminy Zawadówka powiatu Podhajeckiego i wcieleniu do związku gminy administracyjnej Huta nowa powiatu Buczackiego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamierzonem powołaniu do życia akcyjnego Banku przemysłowego. (**Aleg. 622**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Imieniem Wydziału krajowego wnoszę o odesłanie przedłożenia do komisyi bankowej do załatwienia w porozumieniu z komisyą budżetową.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wyniku badań stosunków finansowych miast Brzeżany, Gorlice, Jaworów i Wadowice, tudzież Rohatyn. (**Aleg. 623**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę imieniem Wydziału krajowego o odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 70.000 koron na pokrycie kosztów dokończenia budowy dróg. (**Aleg. 624**).

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w sumie 100.000 koron. (**Aleg. 625**).

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o finansowem poparciu przez kraj projektowanej ° lei lokalnej z Wieliczki na Myślenice do Mszany dolnej. (**Aleg. 626**).

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi p. Antoniego Dominikowskiego o zwrot 1.000 koron, nadpłaconych szpitalowi św. Łazarza w Krakowie. (**Aleg. 627**).

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski ma głos

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski**. Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kreowania nowego sądu powiatowego w Chorostkowie. (**Aleg. 628**).

Sprawozdawca poseł Kiweluk ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Kiweluk**. Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Więk zość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kreowania nowego sądu powiatowego w Husakowie. (**Aleg. 629**).

Sprawozdawca poseł Kiweluk ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Kiweluk**. Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Juszczyna z okręgu Sądu powiatowego w Milówce a przydzielenia jej do okręgu c. k. sądu powiatowego w Żywcu. (**Aleg. 630**).

Sprawozdawca poseł Kiweluk ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Kiweluk**. Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Przed przejściem do dalszego porządku dziennego zażądał głosu poseł Lewicki, celem wystosowania zapytania do marszałka.

P. Lewicki ma głos.

P. **Lewicki**. Ja zhołosyw sia do słowa, szczoby postawyty zapytanie do Eksc. Pana Marszałka po pryhodu sprawy nezwyczajno ważnoj dla wsilakych kruhiw naszoho nasełenia silskoho.

Na poslidnoj sesji Sojm krajewyj w r. 1908 uchwaływ nowyj zakon łoweckyj, i nasza suspilnist' duże rado powytała otse riszenie Sojmu krajewoho, powytała nowyj zakon, dowho wyżadanyj a pryniatyj po dowho trewajuczych pereponach, nadijajuczyś, szczo sej zakon, skoro wijde w żytie, ochoronyt wid strat materjalnych, jaki terpyt zawdiaky postanowam doteperisznoho zakona łoweckoho.

Tymczasom chotiaj Sojm uchwaływ toj zakon w r. 1908 a sankcja cisarska nastupyła 13 łypnia 1909 — sej zakon zistaw ohołoszenyj doperwa dnia wczerasznoho — otse zi spizneniem piwricznym.

Otse widbyło sia prykro na otnosynach narodu silskoho, pozajak dla braku ohołoszenia zakona ne mohły wijty w żytie nowi perechowory w sprawach arendowania prawa polowania na pidstawi nowoho zakona.

(P. **Staruch** Tymot. Ba, bo to było w interesi Paniw!)

A to wykłykało zanepokojenie i zatrewożenie miż nasełeniem w kraju. Koły zakon zistaw ohołoszenyj doperwa w dniu wczerasznym, to do toho czasu ne wyjszło rozporiadżenie wykonywujucze, bez kotroho zakon w żytie wijty ne może.

Suprotyw toho traktowania sprawy nadzwyczajno ważnoj dla kraju, ja ośmilajuś postawyty zapytanie do JE. P. Marszałka, czyby ne zwoływ podaty pryczyny toj perepony, dla czoho zakon tak pizno ohołoszeno po sankcyi cisarskoj, i dla czoho ne wydano rozporiadżenia wykonuwajuczoho, wzhladno czy JE. P. Marszałok je hotow pidniaty zachody, aby prypiszyty wydanie rozporiadżenia w prowadżajuczoho zakon łowećkyj w żytie.

Marszałek. Na wystosowane do mnie zapytanie mogę tylko odpowiedzieć, że ustawa została ogłoszoną w dzienniku urzędowym w dniu wczorajszym, a w następnym numerze zostanie ogłoszone rozporządzenie wykonawcze — tak że pod tym względem wszelkim przyrzeczeniom stało się zadość.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bukowsko miasto (powiat Sanok) na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz**

(*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bukowsko miasto (powiat Sanok) na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Bukowsku mieście uchwaliła na posiedzeniu dnia 28. listopada 1908 zaprowadzić opłatę gminną od psów w obrębie gminy utrzymywanych

a to w wysokości 2 K rocznie od każdego psa, z wyjątkiem

1) szczeniąt niżej 10ciu dni,

2) psów, służących do strzeżenia i trzymanych na uwięzi.

Z tych psów jeden u każdego właściciela wolnym jest od opłaty.

3) psów, należących do osób zamiejscowych, o ile nie przebywają w gminie dłużej niż jeden miesiąc.

Następną uchwałą z dnia 20. kwietnia 1909 postanowiła Rada gminna uwolnić od projektowanej opłaty także psy służące do celów wojskowych.

Uchwały te zostały w gminie należycie ogłoszone i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Rada powiatowa w Sanoku na posiedzeniu z dnia 12 czerwca 1909 powyższe uchwały Rady gminnej przychylnie z opiniowała.

Zaprowadzenia rzeczonoch opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dnia 16 grudnia 1908 l. 1073 celem uzyskania funduszów na pokrycie coraz więcej wzmagających się wydatków na stłumienie w gminie wscieklizny u psów.

Uchwałą z dnia 14 października b. r. oznaczyła Rada gminna w Bukowsku mieście czas trwania prawa poboru tych opłat na lat dziesięć, oraz postanowiła uwolnić od opłaty wszystkie bez wyjątku psy przeznaczone do strzeżenia i trzymane na uwięzi. Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się następująco:

W r. 1907 wynosiły wydatki 7470 K. 92 h.

W r. 1907 wynosiły dochody 5661 K. 20 h.

niedobór 1809 K. 78 h.

pokryty 60% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynosiły wydatki 7323 K. 56 h.

W r. 1908 wynosiły dochody 6027 K. 65 h.

niedobór 1295 K. 91 h

pokryty 46% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1909 wynosiły wydatki 7622 K. 98 h.

W r. 1909 wynosiły dochody 5541 K.

niedobór 2081 K. 98 h.

pokryty 60% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie w kwocie 3470 K. 83 h. przypisanych.

Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Bukowsko miasto (powiat Sanok) na pobór opłaty gminnnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

Art. I.

Gminie Bukowsko miasto zezwala się od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy na przeciąg lat dziesięciu pobierać opłatę gminną od każdego psa w gminie utrzymywanego po 2 K rocznie.

Art. II.

Wolne od opłaty są:

1) szczenięta poniżej 10 dni,

2) psy służące do celów wojskowych,

3) psy służące do strzeżenia i trzymane we dnie na uwięzi.

4) psy należące do osób zamiejscowych, o ile nie przebywają w gminie dłużej niż jeden miesiąc.

Art. III.

Postanowienia wykonawcze określi uchwała Rady gminnej podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Ja wże w poperednij mojij besidi zajawyw, szczo koły zberem sia na Sojm, sut ważni sprawy dla selaństwa, ale takych sia ne riszaje, tylko

drobiazgowi; z tym Wydił krajewyj i Wysokyj Sejm spiszyt sia tak, jakoby ti sprawy buły najbilszoj wahy.

Sprawa psiw prychodyt znow na dnewnyj porjadok i take małe mistoczko jak Bukowsko żadaje nyni, szczoby Sojm uchwaływ zakon i nałożyw tjahary t. z. opodatkuwaw psy.

Moi panowe! Ja wychodżu z toczky czysto hospodarskoji, ja znaju z praktyky, jako syn chłopa i jako hospodar, szczo pes pry hospodarstwi maje wełyku wahu.

To je storoż hospodarstwa i my majemo doświdy, szczo ne oden raz oboronyw pered złodijem, majemo doświdy, szczo ne raz pes widohnaw pidpalacziw i oboronyw swoho pana wid neszczaśtia materjalnoho, a buły wypadky, szczo koły rozbijnyky napały na podorożnoho, to pes i tam wystupyw i oboronyw swoho chlibodawcia.

My w Hałyczyni prychodymo do takoji hospodarky nyskoji, szczośmo opodatkuwały takoż horiwku dla toho, szczo to chłop pije.

Ja ne buwbym suprotyw seho, szczoby opodatkuwaty psy w misti. Trymaje sobi pan sudja, jakyjś pan, jakaś pani, jak to wże moda wymahaje i oficery, kotri do restauracyi z psamy chodiat: ja buwbym za tim, szczoby ti psy opodatkuwaty, ałe w tim zakoni, w tim projekti jak raz stoit, szczo łysze psy silski majut buty opodatkowani. I tam je skazano, szczo psy „służące do celów wojskowych są wolne od podatku“. No kożdyj oficer trymaje psa i skaże, „szczo to dla celów wojskowych“.

Psy oficerski budut maty wolnist, a ty mużyku płaty, chyba szczo pes bude prywiazanyj. Jabym chotiw pobaczyty seho hospodara, jakby win hospodaruwaw, kołyby win jeho prywiazaw. Pes bude na łańcuchu w odnij storoni a złodij pide w druhu i zabere wsio.

Ja wże w poperednij sesyi buw protywnyj wsilakim nakładaniam podatkiw na psy. Toj wprawdi podatok ne je wełykyj, bo 2 K na rik, ałe projekt ide dalsze i każe, szczo aż na 10 lit Bukowsko mistoczko bude maty dochid z psiw po 2 korony.

Ja uważaju, szczo to bude wełykym tiaharom i zaszkodyt hospodarstwam chłopskym. Czy schocze zapłatyty 2 K wid psa chłop, bo w Bukowsku sut sami chłopy i miszczany, a paniw ne ma.

Czy win zmoże zapłatyty 2 K wid psa?

Ja uważaju ciłkom za newidpowidne, szczo za pesiata wid 10 dniw po urodżeniu treba wże płatyty. Hospodarska suka maje 5 czy 6 pesiat a po 10 dniach hospodar musyt płatyty wid nych podatok! To je czysto „galicyjski projekt“.

Jakby o hołosyty o tim w czasopysiach i Europa sia dowidała, szczo „w Galicyi“ płatyt sia wid szczeniat po 2 K podatok to chyba choczete panowe znyszczyty rasu psiw w Bukowsku! Panowe lubiat trymaty psy dla luksusu i naj płatiat, ałe chłop dla swoho dobra, dla hospodarstwa, jak suka maje 7 szczeniat czejże może zapłatyty po 10 dniach?

(*Wesołość*).

Wy sia śmijete i warto sia śmijaty z ciłoho projektu, szczo Wydił krajewyj z takim projektom prychodyt I ja jeśm pewnyj, szczo mymo toho wy toje uchwałyte, tylko ne znaju, czy oteć Stojałowskij bude za tym, czy protyw toho?

(Ks. **Stojałowski.** Nie).

P. **Staruch** dalej. Trymaju was za słowo. A dalsze moi panowe, tu sprawu motywuje Wydił krajewyj tym, szczo hromada maje wełyki wydatky, bo je obtiażena i szczo hromada potrebuje koneczno wsilakych dochodiw. Otże kilko tam może buty psiw? Prypuśtim, szczo 100 psiw, to raptem skoryśtaje 200 K, ałe to zaszkodyt sprawi hospodarskij, sprawi chłopskij o sotky i sotky tysiaczy, bo hospodar ne bude mih psa trymaty.

Predstawte sobi opodatkuwanych w tak małym mistoczku, jaka sekatura, wsi organy budut nahladaty, policya, inspektory, urjad podatkowyj, nadzyrateli, strażnyky. Neszczaśtia, procesy, bytky, bo chłop bude boronyty swoho psa i to wsio za durnyciu. I po szczo wkładaty na mistoczko tiahar. Małeńkyj dochid dla hromady, ciłkom neznacznyj, bo sotka, jaka pryjde z toho, je nyczim. Za tak małeńku kwotu nakładajemo takyj tiahar na hromadu i taku szkodu.

Koły odnak rozchodyt sia o se, szczo hromada ne maje dochodiw, to sut inszi sredstwa dochodiw. Jakbym ja piszow do Bukowska, to kilkoż to tam pań nosyt dorohi kapeluszi, jedwabni sukni, a panowe złoti zegarky.

To należyt opodatkuwaty, ałe ne bidnoho chłopskoho psa.

A koły koneczno treba płatyty, to nechaj budut i psy wojskowi po widłuczeniu tych, kotri sut dla ciliw strategicznych opodatkuwani i nechaj bude sprawedływist i dla chłopa.

Szczo do małych szczeniat' ja uważaju, szczo musymo szczoś poprawyty i dlatoho ja stawlaju poprawku, szczo wid małych szczeniat' aż po 6 misiaciach należyt sia płatyty. Preciń ony sut neszkidływi i doperwa po 3 misiaciach można ich wid suky widłuczyty.

Dlatoho stawlaju poprawku, szczoby Wysoka Pałata ciłyj toj projekt widkynuła. Kożdyj posoł, kotryj tut zasidaje i ricz bere zasadnyczo dołżen za mnoju hołosuwaty, bo koły my wże budemo opodatkowuwaty, to dijdemo potim takoż i do toho, szczo wodu i wozduch budemo opodatkowuwaty.

Koły rozchodyt sia koneczno o se, szczoby hromadi pryjty w pomicz, to można jeji wskazaty inszi żereła dochodu. Może znajty dochid w poprawnym prowadżeniu hospodarstwa, można opodatkuwaty inszi predmety luksusowi, ałe własne ne opodatkowuwaty psiw, kotri sut dijstno potribni pry hospodarstwi, do rozwoju i dohladu hospodarstwa.

Nyni do toho dijszło, szczo do wsioho treba metryky, do koni, swynej a ostatoczno i dla psiw. A koły hromada schocze utrymaty metryky w porjadku, to wijt bude deń i nicz praciuwaty a policyanty i inspektory budut zahladaty w zuby psu, czy win maje bilsze jak 10 dniw czy mensze.

Koły wże riszajemo, to musymo ustanowyty jakychś fachowych ludej, szczoby ne buło riszenie, policjanta, łyszeń szczoby buła słusznist, szczoby toj fachowyj czołowik zahlanuw pesiatkowy w zuby i wydaw riszenie, czy maje bilsze jak 10 dni. Jesły teper riszymo, szczo wid toho pesia i za 10 dniw maje sia płatyty podatok, to tohdy bude chodyw policjant po wsich chatach, de sia jakieś pesie narodyt po dwoch abo troch dniach, bude donosyty, budut nakładaty kary, tiahaty miszczanyna do protokoliw, bo meży nym, a policjantom powstane supereczka, a my znajemo jakij je prypys „obraza straży urzędowej“ i miszczanyna takoho z Bukiwska budut tiahaty po kryminałach.

Dlatoho stawlaju poprawku, szczoby w takim mistoczku ustanowyty fachowych ludej i tam, de zajde supereczka meży właścytełem pesia, a dohladajuczym orhanom hromadskim, szczoby mih riszaty czołowik fachowyj, szczoby toj bidnyj meszkaneć ne buw narażenyj na pereślidowanie i nepotribni kary.

Ja wydżu, szczo dekotri z Paniw kiwajut wże hołowamy i każut: ta to dribna ricz, a Staruch tak sia rozwodyt nad tim.

Ha, ja znaju, szczo dla wełykych paniw sut taki riczy małoważni, ałe dla nas chłopiw — a w Bukiwsku ja tam ne baczyw 3000 magnatiw, łysz bidnych miszczaniw, se ne je dribna ricz. Takie opodatkowanie bude ne korystju, ne żadnoju materjalnoju zdobuczoju, łysze jak raz wełykim tiaharom i wełykim pereślidowaniem.

Pewno, szczo skażete, szczo to je dobre, bo zapobihne sia tomu, szczo psy ne budut chodyty samopas, szczo tohdy zapobihne sia stekłyźni, kotra słabist je duże nebezpeczna.

Ja pryznaju, szczo stekłyzna to duże nebezpeczna słabist, szczo nawit tak wysoko rozwynena nyni sztuka likarska ne może z neji wyliczyty. ałe skoro choczemo jeji zapobiczy, to majemo inszi sredstwa. Ja hodżu sia na te, szczoby kożdyj pes chodyw z kahańcem i nawit skazawiem w mojij hromadi. szczo to je dobryj toj projekt, bo pes może z kahańciem i hawkaty i właścytela boronyty, a zapobihaje sia rozszyreniu tak nebezpecznoji słabosty.

Ałe wy Panowe skażete, szczo podadok dowede do toho, szczo toj chto pesia ne potrebuje, ne bude jeho trymaty, bo bude wydiw, szczo musyt' podatok płatyty.

Z waszoji storony Panowe takie rozumowanie może i zhładne, ałe my chłopy majemo ciłkom insze, bo my boimo sia, szczo jesły takyj podatok bude nałożenyj, to ne oden hospodar może i mohuczyj, kotryjby chotiw trymaty psa dla hospodarskych spraw skaże: ha, to ja budu psa trymaw prywiazanoho, ałe jak pes sia spustyt i pobihne na wułyciu, a tam zdybe jeho policjant i pobaczyt, szczo win ne prywiazanyj i ne maje szcze jakojiś tam widznaky, to budu za te karanyj.

I może sia trafyty, szczo chłop bude trymaw psa prywiazanoho na łańcuchu czerez piw roku, a jak raz pes sia

wyrwe i wybihne na wułyciu, łups, chłop zapłatyt podatok i jeszcze na pidstawi zakona karu.

Otże, czy chłop bude tohdy trymaty psa? Ni, tohdy machne rukoju i skaże: ne budu psa trymaty. A szczo tohdy nastupyt? W koždij suspilnosty najdut' sia taki indywidya, majemo takych hołodrantiw, szczo ne choczut robyty i muszut krasty, a skoro pobaczut, szczo ne ma psa pry chati, to budut dobyraty sia do dobra toho hospodarja i z toho nastupyt to, szczo my ne koryst budemo maty z zakona, ałe nastane szkoda dla toho mistoczka.

No Panowe skażete znow: ha, ta to tak ne można, to hromada prosyt' o to, nu a taka nasza wysoka instytucja jak Wydił krajewyj wże pryłuczyw sia do toji prośby, jakżeż może Sojm toj projekt widkynuty?

Otże własne Panowe ne riszaje hromada, ne riszaje Wydił krajewyj, łysz my je na te wysłani wybrani zastupnyky naroda, szczoby my riszały, czy szczoś je korystne, czy szkidływe, a piśla mojeji hadky projekt toj je szkidływyj i dlatoho zajawlaju szczo budemo hołosuwaty proty toho zakona.

Moji dwi poprawky popyraju, szczoby pesiata buły opodatkowani po 6 misiaciach i szczoby ustanowyty fachowych ludej, kotriby mohły riszaty, czy pesie maje wże 10 dniw. a koły ustano wymo 6. misiaciw to takoż, bo tu musyt buty takyj fachowyj czołowik, bo pryznajete, szczo właśtytel bude tut zatajaty, dlatoho, szczo bude chotiw, szczoby pesie czerez oden szcze misiać czy bodaj dwa, try dny buło wilne wid podatku.

Na tim kińczu.

Sekretarz p. **Urbański**. Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisany jest p. Sandulak. Udzielam mu głosu.

P. **Sandulak**. Mij peredbesidnyk wyczerpaw majże wsi żereła wykazujuczi, jakim tiaharom buwby dla selan projektowanyj podatok wid psiw. Proszu Paniw, dlaczohoż choczete obtiażaty taku newynnu zwirynu, kotra jak wże każe posłowycia narodna, je najwirnijszoju dla czołowika zwirynoju.

Najże chto poprobuje oswoity wowka z małenkosty, czy bude win tak łasyj, tak prywiazanyj do czołowika abo hospodarky jak pes, abo do stada oweć abo chudoby? Toho ne buło w praktyci, buły pribnyki, ałe sia ne udały.

My ne tak psiw choczemo odnak obtiażyty, jak hospodarja, a jesły nałożymo takyj podatok, to tak jak zaraza bez desinfekcji rozszyryt' sia po ciłym kraju to łakomstwo toho podatku psiaczoho, bo urjady hromadski, choczby burmistry i orhany hromadski zasmakujut w tym podatku.

Ja dumaju, szczo bude potreba bilsze drukiw i paperu i urjadnykiw nałożyty, bo chtoż bude ślidyw tych porodiw, chto bude ślidyw czy toj pes maje 5 nedil czy bilsze, hdeż budut metryky spysywani.

To sut preciń dytoczyni sprawy moi Panowe i dla toho jabym buw za tim, szczoby ciłkom toj podatok cofnuty, ne obtiażaty tych bidnych psiw dalszymy tiaharamy, poneże wże zakon łoweckyj zahrażaje im, szczo wilno ich polujuczomu w pewnim widdałeniu wid chaty ubyty.

Czomuż te pesia maje sia utopyty, bo preciń nichto jeho ne kuput, bo to ne prosiatko, ani kura, a jesły treba bude wid pesiatka płatyty, to chyba treba bude ubywaty, a te je nyszczenie zwiryny z kotroji miaso do spożywania ne zdibne.

A chtoż skontroluje oficera, kotryj bude trymaty psa. Policjant hromadskyj ni, boby mu łob rozbyw, a oficer to netykana osoba. Ałe jesły oficer chocze trymaty psiw, to naj płatyt, a ne selanyn, kotryj psa ne dla pryjemnosty, jak oficer, łysz dla sprawy hospodarskij chocze trymaty.

Ja dumaju, szczo po dwoch, trech rokach pobaczyłybyśmo, szczo uchwałenyj zakon ne je dobryj, no i bude sorom, jak potomu budemo musiły mazaty te, szczo pered dwoma litamy my uchwałyły.

Jesły selanyn bude wid psiw musiw płatyty podatok, to win jemu ne bude dawaw jisty i pes bude rabowaty samoho hospodarja w chati, bo na wułyci ne bude mih wychodyty, bo jeho tam chto zastriłyt.

Dajmo pesiam koszyky, naj bude zamknenyj w koszyku, bo tohdy bude mih

haukaty, a ne nakładajmo podatku. Ja dumaju, szczoby ciłkom uwilnyty to mistoczko, szczoby ne zaczynano wprowdzuwaty w Hałyczyni podatkiw wid psiw.

Marszałek. Rozprawa została zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie artykułu I. ustawy

Sprawozdawca poseł **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. I.

Gminie Bukowsko miasto zezwala się od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy na przeciąg lat dziesięciu pobierać opłatę gminną od każdego psa w gminie utrzymywanego po 2 K rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. II.

Wolne od opłaty są:
1) szczenięta poniżej 10 dni,
2) psy służące do celów wojskowych,
3) psy służące do strzeżenia i trzymane we dnie na uwięzi,
4) psy należące do osób zamiejscowych, o ile nie przebywają w gminie dłużej niż jeden miesiąc.

Marszałek. Do tego artykułu postawił p. T. Staruch poprawkę, która brzmi: „Art. I. ust. 1. psy do sześciu miesięcy wieku".

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna lic.ba*) Jest dostatecznie poparta.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Koły wże Wysokyj Sojm ne prychyływ sia do moich wywodiw i Panowe jak w perszim czytaniu tak i w druhim uchwałyte toj zakon, to ja chotiaj pry specjalnij debati pry artykuli 2 postawlu poprawku ciłkom sprawedływu. Bo dijsno wydno, szczo kołyby my uchwałyły projekt Wydiłu krajewoho, szczo wid kożdoho szczeniatka po 10 dniach treba płatyty podatok 2 koron, to uważaju, szczo to bude nemysłymym i wełykim tiaharom i wykłycze neporozuminia miż organamy hromadskymy a właścytelamy psiw. Wsi Panowe musyte pryznaty, szczo se bułoby śmiszne, kołybyśte pryniały, szczo pisie wże po 10 dniach musyt buty opodatkowane: ono łeżyt szcze na misci, hde pryjszło na świt, jest szcze ślipe, ani bihaje. My posły ruski nikoły ne wydyły sprawedływosty i tak jeji zaraz ne bude, i nam ne rozchodyt sia o toje, szczoby prysposobyty sojmowy wełykoji powahy, bo my zawsihdy pokrywdżeni, ałe jesły polskyj sojm, polska szlachta chocze swoju czest uratowaty, ne powynna opodatkuwaty pisietko, kotre szcze łeżyt koło suky. Ne howorju, szczoby besidoju muczyty, ałe spodiwaju sia, szczo kożdyj rozumnyj pryznaśt' szczo se bułoby śmiszne kołyby wid 10 dennych pesykiw płatyty podatok; tomuż jest moja poprawka oprawdana, szczoby toj podatok wymirjaty aż po 6 misiaciach.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz.** Ustawa niniejsza ma dwa względy na oku: 1) sanitarny, żeby zapobiedz wściekliźnie, 2) fiskalny, żeby przysporzyć dochodów gminie. Przy pierwszym względzie chodzi o to, żeby zapobiedz zbytniemu rozmnażaniu się psów zbytkownych, bo psy użytkowe, mające strzedz gospodarstwa i domu, są wolne od opłaty. Gdyby zaś psy zbytkowne były wolne od opłaty do 6 miesięcy, to cel tej ustawy: zapobieżenie wściekliźnie w tej miejscowości, byłby chybiony. Dlatego sprzeciwiam się poprawce p. Starucha.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania Poprawka p. Starucha odnosi się do ust. 1 art. II. która opiewa „psy do sześciu miesięcy wieku" i idzie dalej niż Wydział krajowy. Podam więc najpierw do głosowania poprawkę p. Starucha. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Wątpliwść*). Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciwny tej poprawce, zechce rękę podnieść. (*O obliczeniu głosów*). Poprawka upadła.

Kto przyjmuje art II. według wnio-

sku Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. III.

Postanowienia wykonawcze określi uchwała Rady gminnej podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz**.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministowi spraw wewnętrznych

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę odczytać tytuł i wstęp.

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Bukowsko miasto (powiat Sanok) na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Ustawa przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Dukli (powiat Krosno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca poseł **Onyszkiewicz** (*czyta*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Dukli (powiat Krosno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 9. lipca 1909 roku postanowiła Rada gminna w miasteczku Dukli zaprowadzić na przeciąg lat dziesięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego litra stustopniowego spirytusu po 20 hal.

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu i t. p., w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 20 hal.

3) od jednego litra piwa po 2 hal.

4) od jednego litra miodu po 8 hal.

Uchwałą z dnia 13-go października 1909 r. zredukowała Rada gminna proponowaną w uchwale swej z dnia 9. lipca 1909 opłatę od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych z 20 hal. na 11 hal.

Uchwały powyższe zostały w gminie należycie ogłoszone i przeciwko nim nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Krośnie relacyą z dnia 6. września 1909 r. l. 1753 i z dnia 23. października 1909 l. 2077 te uchwały Rady gminnej przychylnie zaopiniował.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dnia 17. sierpnia 1909 l. 1089 celem uzyskania

funduszów na budowę nowej rzeźni gminnej i lodowni, na budowę nowych jatek, drugiego budynku szkolnego, kanałów, chodników i ścieków, szopy na rekwizyta pożarne, na zakupno sikawki, wyszutrowanie targowicy, budowę trzech nowych studzien oraz na pomnożenie policyi gminnej.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1907 wynosiły wydatki 26.827 K 80 h.

W roku 1907 wynosiły dochody 13.946 K 93 h.

niedobór 12.880 K 87 h.

pokryty 80% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynosiły wydatki 20.648 K 80 h.

W roku 1908 wynosiły dochody 11.374 K 48 h.

niedobór 9.274 K 32 h.

pokryty 60% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1909 wynoszą wydatki 19.943 K 33 h.

W roku 1909 wynoszą dochody 11.558 K — h.

niedobór 8.385 K 33 h.

pokryty 60% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie w r. 1908 przypisanych w kwocie 13.975 K 55 h.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 24. listopada 1909 l. 2.944 oznajmiła, że nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu w wysokości proszonej, zastrzega jednak, z uwagi na interes krajowego funduszu propinacyjnego, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina nie będzie mogła dochodu z tych opłat po koniec r. 1910 zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat, wszelako tylko na czas do końca roku 1919 i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie miasteczka Dukli (powiat Krosno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Dukli (powiat Krosno) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1919 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 20 hal, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 20 K.

2) Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 11 hal., czyli od jednego hektolitra po 11 K.

3) Od jednego hektolitra piwa po 2 K.

4) od jednego hektolitra miodu po 8 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Dukli.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899. Dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w miasteczku Dukli a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec roku 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w miasteczku Dukli.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **St piński.** Proszę o głos.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Nie jestem przeciwny uchwaleniu tej ustawy, korzystam jednak ze sposobności, aby wystąpić przeciw pewnym zwyczajom, które tu znajdują zwolenników ale i przeciwników i podnieść znowu piekącą kwestyę poskramiania względnie szerzenia pijaństwa.

Nie wiem dlaczego, w jakim celu i na jakiej podstawie w ostatnich czasach władze są niesłychanie hojne w udzielaniu koncesyi na sprzedaż trunków w zamkniętych naczyniach. Sąsiad mój, kolega Jedynak stwierdza, że w gminie mającej 1.300 dusz i zaopatrzonej już w jedną karczmę i 2 wyszynki, w ciągu ostatniego czasu nadano jeszcze koncesyę na sprzedaż trunków w zamkniętych naczyniach.

Inny włościanin z ropczyckiego powiatu również donosi, że według dat przez niego zebranych wszyscy żydzi, właściciele nie handlów korzennych, tylko kramów, otrzymali w ostatnich czasach koncesyę na sprzedaż trunków w zamkniętych naczyniach — do tego stopnia, że w jego własnej gminie mającej 2.500 mieszkańców przybyło tą drogą w ostatnim roku 5 nowych wyszynków. Jest on radcą powiatowym, przypuszczam więc, że zbadał tę sprawę i w innych okolicach, i twierdzi, że tak dzieje się w całym powiecie. P. Jedynak jest świadkiem w tej Izbie, bo mówił, że mu również to samo jest wiadome, że udawał się już do komisarza referenta w starostwie z protestem przeciw temu, jednak odprawiono go z kwitkiem.

Otóż musimy przedewszystkiem przeciw temu zaprotestować jak najbardziej stanowczo, ażeby takiem dobrodziejstwem w tych ciężkich czasach kraj nasz raczono; musimy przeciw temu zaprotestować, iżby zamiast dążenia ku poskromieniu pijaństwa władze same w ten sposób ułatwiały szerzeniu się pijaństwa bo że każda nowa sprzedaż trunków alkoholicznych w zamkniętych naczyniach nie jest niczem innem, jak nową placówką pijaństwa, to chyba nie ulega żadnej wątpliwości.

Dziwi nas to postępowanie tembardziej, że dzieje, się to wszystko w chwili przełomu dla całego porządku pijackiego w Galicyi.

Mamy wszyscy nadzieję, że w roku 1911 doczekamy się pod tym względem znacznego poskromienia pijaństwa a to szafowanie koncesyami w tym czasie, niejako w przededniu zmiany wydaje nam się bardzo dziwnem i zastanawiającem, bo jeżeli nam tu powiedziano, że trudno było już tym szynkarzom, którzy dawniej mieli koncesye, odmówić udzielenia koncesyj i przy nowym sposobie szynkarstwa, to rzecz jasna jak na dłoni, że przez takie wydatne pomnożenie szynkarzy, mających już koncesye, załatwieniu tej sprawy nie przychodzi z pomocą, bo jeżeli do owych tysięcy szynkarzy dawnych, dodamy kilkaset nowych, to rzecz naturalna, że o tę cyfrę ludność wzrasta.

Otóż stwierdzamy, że tą drogą conajmniej utrudnia się rozwiązanie sprawy po myśli naszych żądań. A przy tej sposobności zauważymy, że dotychczas już jest połowa stycznia i nie mamy wiadomości o tem, w jakich warunkach będą te koncesye udzielane.

A znowu wiadoma nam jedna rzecz: gminy, które jako gminy czy korporacye w gminach wnosiły podania o koncesye na wyszynk, otrzymały zwrot tych podań z dopiskiem, że jeszcze nie jest na czasie, że w stosownym czasie gminy będą pouczone o terminie i sposobie wnoszenia podań. Natomiast wszystkie podania innych osób, w szczególności karczmarzy, nie zostały zwrócone, tylko zostały zatrzymane i czekają na załatwienie.

Jeżeli podania gminom się zwraca a podania prywatnych szynkarzy się zatrzymuje, to jest niebezpieczeństwo takie, że będzie później krótki termin do wnoszenia podań wyznaczony, gminy jako korporacye cięższe, nie zdołają w tym krótkim terminie z podaniem się uporać i przyjdą ewentualnie po terminie, zaś podania prywatnych szynkarzy, jednem słowem pijawek szynkarskich, leżące już na biurkach władz, jako nie spóźnione, zostaną załatwione.

Obawa ta jest tem bardziej uzasadnioną, że w niektórych starostwach, jak w powiecie tarnowskim, brzeskim, na wszelkie zapytania gmin, wójtów i deputacyj odpowiada się: nic nie wiemy.

Kolega Styła z wadowickiego potwierdza to.

Pytam się, cóż to znaczyć ma, że dla posłów, dla gmin i korporacyj nie ma władza innej informacyi i innej odpowiedzi w tej tak piekącej i najważniejszej dla społeczeństwa sprawie, jak że nie wie o niczem i żadnej wskazówki dać nie może.

Otóż korzystając z tej sposobności, oświadczamy, że przeciw podwyższeniu tych opłat nic nie mamy, ale zarazem odnosimy się do wysokich władz z apelem a równocześnie z ostrzeżeniem, że słusznej, sprawiedliwej i dobrej postawy ludu nie należy lekceważyć, że należy dopomódz ludowi, ażeby raz to szynkarstwo ograniczone a nie rozszerzone zostało.

(*Brawa i oklaski*).

Sekretarz p. **Urbański**. Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisani są pp.: Dumka i Sodomora.

Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka**. Wysokyj Sojme!

Czerez pidwyższenie opłat wid napytkiw spirytusowych w hromadach nakładaje sia na nas selan i na tych dribnych rilnykiw, kotri z hołodu i z nuždy utikajut' poza more, szczo raz bilszi tjahary.

Spirytus je dla zdorowla szkidływyj a prytim nas rujnujuczyj, ale pozajak selanyn pry tjažkij praci ne może bez toho alkholu obijty sia, staw win sia dla neho pożywoju i tak skazaty jeho wiktuałom. Pidwysszenie opłat wid napojiw spirytusowych o 20 Kor. wid hektolitra spryczyniaje nowi wełyki tjahary na ludnist selansku i dlatoho ja tomu pidwysszeniu sia sprotywlaju.

Marszałek. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora**. Wysokyj Sojme!

W sprawi zizwołenia hromadi Dukli na pobir opłat wid napytkiw spirytusowych, jeśm za predłożeniem Wydiłu krajewoho a to z dwoch pryczyn: 1) bo jak wże se duże dokładno poruszyw p. Stapińskyj, take pidwysszenie opłat wid napojiw spirytusowych wpływaje na poskromłenie pijaństwa a druha pryczyna je ta, szczo koły hromada Dukla staraje sia o pidwysszenie opłat, to wydko, szczo tam je jakyjś szwank w tych finansach hromadskych i dlatoho, koły ne distane toho pidwysszenia, szczoby pokryty swij nedobir, zmuszena bude do wyszukania inszych żereł dochodu. Otże lipszaby buło, aby płatyły ti, kotri spożywajut ti napoji, aniż małaby ta hromada zawesty w sebe nowi dodatky do podatkiw.

Z tych pryczyn budu hołosuwaty za predłożeniem Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie art. I.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasteczka Dukli (powiat Krosno) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1919 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 20 hal., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 20 K.

2) Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 11 hal., czyli od jednego hektolitra po 11 K.

3) Od jednego hektolitra piwa po 2 Kor.

4) Od jednego hektolitra miodu po 8 Kor.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Staruch** Tymoteusz. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Punkt za punktom teperisznoho porjadku dnewnoho — to podatky na psy i podatky wid horiłki, medu a wsi ti artykuły w perszij miri dotykajut' mużyka, a w ciłym porjadku dnewnim nema ani odnoji toczky, kotraby dotykała paniw szlachciciw.

I tak w tim artykuli I, moji Panowe, Wydił krajewyj proponuje dla mistoczka Dukli wid 1 hl. spirytusa 20 K., se widpowidaje 20 sot. wid 1 l., dalsze proponuje wid odnoho litra słodżonych napojiw 11 sot., wid pywa 2 sot. wid litra, a wid medu po 8 sot. wid litra.

Moji Panowe! Ja jeśm z zasady protywnyj pijaństwu, protywnyj tomu, aby narid używaw alkoholu, kotryj w straszennyj sposib szkidływyj jest ludnosty. Jesły Panowe dijsno twerdyte, szczo alkohol je szkidływyj, to czomu tak ochotno produkujete totu brahu? Teper choczete pidwysszyty, a tak znaczno, podatky wid alkoholu.

Ja ne buwbym protywnyj skasowaniu alkoholu w zahali, ałe jak dowho wy toj alkohol szyryte meż narid temnyj i neświdomyj, tak dowho Panowe ne powynnyśte pidwysszyty toho podatku wid alkoholu.

Tut p. posoł Stapińskyj skazaw: „Mybyśmy byli za tem, ażeby jeszcze 4 razy podwyższyć ten dodatek". Pane Stapińskyj i ja buwbym za tym, szczoby ne 4, ne 20, ałe 50 razy pidwysszyty.

Ałe zrobym persze, szczoby mużyk zrozumiw, szczo se jeho wyzyskuje i szczoby ne pyw, jak my pidwysszymo.

Ałe ja pewnyj, szczo jesłybyśmo nawit 50 razy pidwysszyły toj podatok, to takyj mużyk ruskyj jak sia napraciuje, musyt wypyty kieliszok horiwky — a tak samo i chłop mazurskyj.

Otże najpersze nawczim chłopa, szczoby znaw, szczo truju jemu sia podaje. A koły win se zrozumije, to wsi dodatky krajewi i powitowi na niszczo sia ne zdadut a p. minister finansiw bude maw w rukach figu, bo chłop widkyne siu truju, kotra mu nyszczyt zdorowle i żytie.

Znajemo, szczo żyjemo w takych obstawynach, de mużyk i robitnyk nasz ne może sobi pozwołyty na takyj luksus jak w Anglji, Francyji i Prusach, de robitnyk może skorsze zjisty miaso. U nas je nużda i bida i pewno ja buwbym za tym, szczoby zowsim narod ne pyw, ałe jak żyjemo w takych obstawynach, to musymo zrozumity, szczo mużyk i robitnyk musyt kieliszok horiwky wypyty i ne dumajte, szczo jesły pidwysszymo w Dukli dodatok na spirytus o 20 s. wid litra, ludnist mensze wypyje. Nawit jesłybyśte pidwysszyły na 1 K. wid litra, to mużyk bude czerez 3 dny składaw a wypje.

Dla toho ośmilu sia postawyty poprawku, szczoby, jak wże treba koneczne, jak tam człen Wydiłu krajewoho predstawlaje, szczo taki łychi obstawyny sut w tij hromadi, postawyty ne 20 s., ałe znyżyty wid litra na 12 s. Dumaju, szczo se wystarczyt.

Idu dalsze. Tam stoit: „... wid sołodżenych napytkiw — otże wid rozolisiw i rumu.

Czomuśte tut ne wziały takoż szampana?

Toż szampana chłop ne pje i ani jeho ne wydiw a jakby wypyw szampana, to dumawby, szczo znajszow sia w nebi.

Wsi dodatky i hromadski i powitowi, i krajewi ponosyt chłop, i znow za paru dniw distanete chłopy po 30 s. wid litra wid ministra finansiw. Wsio pchajut na chłopa.

A syłaż tut na chłopskych krisłach sydyt paniw, kotri duże rado riszajut proti riżni dodatky.

Otże ja proponuju poprawku i dumaju, szczo ti panowe, kotri sydiat na chłopskych krisłach, takoż za tym budut, szczoby jak koneczne potreba dla hromady Dukli tych dodatkiw, postawyty ne 11 s. ałe 8 s. wid litra sołodżenych napytkiw.

Pryhodżu do medu. Ja jeśm za tym, szczoby nikoły na mid ne nakładaty ża-

dnych dodatkiw ni hromadskych, ni powitowych, ni krajewych, ni derżawnych, bo se je hałuź hospodarcza duże ważna.

Pohlanit Panowe do istoryji a pobaczyte, szczo cisar Josyf II. sam pszczilnyctwo szyryw. A może czytałyśte istoryju naszoj Rusy Ukrainy, to tam mihłyśte wyczytaty, szczo se buw kraj, kotryj płynuw medom, ałe jak spekulanty wziały siu hałuź hospodarstwa w ruky i zaczały nyszczyty pasiky, dijszło do seho, szczo produkcyja medu cilkom upała a se znamennytyj dochid hospodarczyj, teper jak nałożymo dodatok wid medu, jak se pijde harno i łehko hromadi, to i powit, i kraj, i derżawa skaże sobi, szczoby takyj dodatok nałożyty. A tohdy produkcyja medu zowsim upadne, hospodarstwo pasik na tim poterpyt i znyszczyt sia zowsim hałuź hospodarstwa, kotra nese nadzwyczajnyj dochid.

Ja jeśm zawodowym pasicznykom i chotiaj maju łysz 60 pniw, mymo toho maju z seho 500 do 600 guldyniw ricznoho czystoho zysku, a sut ludy, kotri majut po 200 — 300 pniw. Mymo toho my w kraju szyrenia medu ne majemo i lude pjut łychu brahu abo kiepske pywo. A preciń najwyznacznijszi powahy likarski stwerdyły, szczo mid je nadzwyczajno zdorowe sredstwo.

Majemo dokaz, szczo w dawnych czasach, koły narid ne pyw waszoj brahy i pywa łysz mid, podywym sia. jaki se buły harni i zdorowi ludy a nyni szczo majemo? My mużyky doperwa wstupyły na perszu stepeń rozwytku hałuzi hospodarskoj medu i choczemo, szczoby ti pomyji, kotri wyrablajete po browarach zastupyty medom. Koły se zrobymo i ne budemo nakładaty na mid żadnych dodatkiw hromadskych, to jeśm pewnyj, szczo konsumcyja medu rozszyryt sia tym sposobom i produkcyja sia pidnese.

Nam preciń bez riżnyci narodnosty, bez riżnyci stanu powynno na tym załeżaty, szczoby produkcyja buła jak najbilsza w kraju, bo ona prynese mymo nynisznoj nyskoj konsumcyji wełyki sotky tysiacziw zysku.

W mojeji hromadi produkcyja medu riczno nikoły mensze ne prynosyt jak 4.000 do 6.000 guldyniw a znaju pasicznykiw, kotri majut po 3.000 do 4.000 guldyniw ricznoho zysku z pasik. Ałe se produkcyja medu w rozwytku. Zakładajemo nyni towarystwa, założyłyśmo teper Towarystwo hospodarske a pry nim sekcyju pszczilnyczu. A polskyj narid takoż staraje sia szyryty produkcyju medu. Ałe jesły riwnoczasno my budemo obtiażaty konsumcyju dodatkamy i podatkamy i koły daśmo tut Dukli 8 s. wid litra medu dodatkiw, to tohdy ne łysz mistoczka, ałe kożda silska hromada i kożdyj silskyj wijt skaże: se dobryj dochid wid medu i w toj sposib zamist rozszyryty i pidnesty tak produktywnu i korysnu hałuź hospodarky jak produkcyja medu, dowedemo do seho, szczo ona zowsim wpade.

Otże i tut stawlaju poprawku, szczoby — jak wże koneczno potreba tij hromadi — znyżyty toj dodatok z 8 s. na 4 s. wid litra. Jesły zhodyte sia na siu znyżku, to pryczynyte sia do seho, szczo produkcyja medu ne ponese takoj szkody, bude sia szyryty, konsumcyja bude sia takoż rozwywaty i pidoprem tak ważnu hałuź hospodarsku, jak produkcya medu.

Prychodżu teper do toczky 4 — do pywa. Dlatoho, szczo tut czasom i de jakyj pan wypje szklanku pywa, wid litra pywa nakładaje sia łysz 2 s. dodatku — a ne jak pry horywci 20 s.

Se znaczyt wże 2 korony.

Moi Panowe. Jabym buw za tim, szczoby w zahali pidwysszyty podatok wid alkoholu jak najbilsze i ja znaju, szczo czym rozumnijszyj selanyn czym rozumnijszyj robitnyk to tym bilsze wyrikaje sia alkoholu, wyrikaje sia horiłky i wołyt wypyty szklanoczku pywa.

I dijsno w pywi jest alkoholu mensze jak w horiłci i pywo mensze szkodyt jak horiłka. Ałe w pywi jest pożywka to szczo Nimci nazywajut „Nahrung“.

I dijstno ja baczyw u Widni w prywatnych domach, jak na weczeru mama dawała ditiam po kromci chliba i po szklanoczci pywa.

Pytaw ja sia, czomu dajut ditiam pywa a ony na se meni skazały. Bei uns ist das Bier ein Nahrungsmittel.

Otżeż moi Panowe, jesły w tym pywi jest wartist pożywna, to czomuż nakładadaty aż tak wełyku opłatu 2 koron na pywo i czomu unemożływyty tomu robitnykowy i selanynowy w Dukli wypyty szklanoczku pywa

Meni sia zdaje, szczo odna korona zowsim wystarczyt i szczo hromada bude mała dostatocznyj dochid z toho żereła.

Dlatoho stawlaju poprawku, szczoby opłatu wid pywa znyżyty z 2 koron na odnu koronu i dumaju, szczo hromada Dukla bude mała bohato sredstw, szczoby swoi obstawyny finansowi poprawyty.

Ałe moi Panowe, koły Wy tut tak ochotno uchwalujete opłaty na wsi napytky spodiju sia, szczo bude i lipsza kontrola nad tymy hriszmy.

Bo my znajemo, szczo w bilszych hromadach, hde sut ludy czestni, dochody hromad obertajut sia na potreby, ałe znajemo takoż, szczo sut u nas mistoczka i hromady silski, hde hroszy z opłat i z dodatkiw ne idut na potreby hromad, ałe na inszi riczy, jak to sia czasto dije w naszoj neszczasływoj Hałyczyni.

Narid płatyt — a korysty ne ma wełykoj.

Ałe jeszcze z odnoho powodu buwbym za tim, szczoby opłatu znyżyty.

Jeszcze ne wydiwjem ani odnoho takoho słuczaju, hdeby hromada żadała toho a toho i hdeby Wydił krajewyj takie żadanie widkynuw.

Proszu Paniw, precin riszenie powynno buty w naszych rukach, w rukach reprezentantiw i my powynny o tim riszaty.

Jak my tut toj opłaty ne znyżymo, to p. burmystr Dukli bude sia śmijaw z nas i może bude sobi hadaw: Szkoda szczom ne postawyw 40 sotykiw wid spirytusu a 20 sotykiw wid medu, bo tam w Sojmi panowe uchwalujut wsio bez dyskusyi, stante pede.

Otżeż szczoby ne daty zaochoty druhym hromadam na buducze proszu, szczoby Wysoka Pałata zwołyła uchwały moi poprawky.

Na tim kińczn.

Marszałek. Czy żąda kto jescze głosu do Artykułu I.

P. **Sandulak.** Proszu o hołos do

Marszałek. Do artykułu I?

P. **Sandulak.** Do piatoho.

Marszałek. Czy do artykułu pierwszego żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Podam najpierw do poparcia 4 poprawki p. T. Starucha, które opiewają: (*czyta*):

1) W art. I. od spirytusu zamiast 20 ma być 12 h.

2) od słodzonych napojów spirytusowych zamiast 11 ma być 8 h.

3) od miodu zamiast 8 ma być 4 h.

4) od piwa zamiast 2 ma być 1 K.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Są dostatecznie poparte.

Obecnie głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wysoka Izbo!

Stan finansowy miasteczka Dukli wymaga koniecznie pomocy. Wobec znacznego obciążenia mieszkańców dodatkami do podatków pozostały gminie jako jedyne źródło dochodów na cele kulturalne i ekonomiczne opłaty od napojów spirytusowych.

Pomoc ta może być jednak tylko wtedy skuteczną, jeżeli opłaty od napojów przyniosą odpowiednie dochody.

Opłaty, które tu zostały Wysokiej Izbie zaproponowane, nie zostały wzięte z powietrza, ale obliczone na podstawie konsumcyi miasteczka.

Na jakiej podstawie p. Staruch chce obniżyć te dochody, tego nie mogę pojąć. Ponieważ zaś tego rodzaju opodatkowanie jest oparte na obliczeniu i ponieważ to opodatkowanie jest dobrowolne, gdyż gmina się na nie zgodziła i projekt był w gminie ogłoszony, przeto nie wiem dlaczego Wysoka Izba miałaby się sprzeciwić takiemu dobrowolnemu opodatkowaniu się gminy na cele ekonomiczne i kulturalne.

Z tych powodów sprzeciwiam się poprawkom p. T. Starucha i proszę o przyjęcie artykułu I. w brzmieniu proponowanem przez Wydział krajowy.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. T. Staruch wnosi, aby w ustępie pierwszym umieścić zamiast 20 hal. 12 hal. ponieważ wniosek Wydziału krajowego jest dalej idący podam go najpierw do głcsowania.

Kto przyjmuje 20 hal. w brzmieniu proponowanem przez Wydział krajowy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Do punktu drugiego p. Staruch proponuje zamiast 11 hal. tylko 8 hal. Wnio-

sek Wydziału krajowego jest dalej idący przeto podam go najpierw do głosowania.

Kto przyjmuje cyfrę wyższą 11 hal. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Do punktu trzeciego p. T. Staruch proponuje zamiast 2 K tylko 1 K. I tu wniosek Wydziału krajowego jest dalej idący, przeto podam go najpierw pod głosowanie.

Kto przyjmuje cyfrę 2 K., zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęta.

Wreszcie w ustępie 4 p. T. Staruch proponuje zamiast 8 K tylko 4 K.

Ponieważ cyfra przez Wydział krajowy proponowana jest wyższa, przeto podam ją najpierw do głosowania.

Kto przyjmuje cyfrę wyższą 8 K, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje cały artykuł pierwszy w brzmieniu proponowanem przez Wydział krajowy, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęty.

P. **Sandulak**. Proszu o hołos.

Marszałek. Do którego artykułu?

P. **Sandulak**. Do perszoho.

Marszałek. Artykuł pierwszy został w tej chwili uchwalony, przeto do tego artykułu nie mogę już udzielić głosu szan. posłowi. Przedtem zapytałem szan. posła, do którego artykułu zapisał się do głosu, odpowiedział mi, że do piątego. Udzielę zatem p. posłowi głosu, gdy będziemy przy artykule piątym. Jeżeli szan. poseł chce przemawiać do artykułu drugiego, to proszę się zapisać do głosu.

P. **Sandulak**. Ja łysz formalno choczu postawyty dodatok do artykułu perszoho, szczoby.....

Marszałek. Przepraszam p. posła p. Sandulak nie ma głosu do art. I.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie art. II.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Dukli.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowanie. Kto przyjmuje Art II. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. III. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899. Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. IV. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Marszałek. Do togo artykułu prosił poprzednio o głos p. Sandulak. Udzielam mu głosu.

P. **Sandulak**. Zrikaju sia hołosu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. V. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z

dzierżawą prawa propinacyi w miasteczku Dukli, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy okowią aną jest gmina po koniec roku 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w miasteczku Dukli.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. VI. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. VII. zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziały krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasteczka Dukli (powiat Krosno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie rezwolenia gminie Zarszyn (powiat Sanok) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zarszyn (powiat Sanok) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie! Uchwałą z dnia 28. września 1909 r. postanowiła Rada gminna w Zarszynie zaprowadzić na przeciąg lat pięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego hektolitra napojów spirytusowych po 11 K.;

2) od jednego hektolitra piwa po 2 K.;

3) od jednego hektolitra miodu po 15 K.;

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Sanoku na posiedzeniu dnia 7. grudnia 1909. uchwałę Rady gminnej przychylnie zaopiniował.

Zaprowadzenia opłat domaga się gmina celem uzyskania funduszów na reparacyę domu gminnego, budowę targowicy, chodników i kanałów, wyszutrowanie ulic, zakupno sikawki oraz zakupno latarń do oświetlania.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat, stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1907 wynosiły wydatki ściśle gminne i szkolne 1907 K. 13 h.

W roku 1907 wynosiły dochody ściśle gminne i szkolne 1041 K. 80 h.

niedobór 865 K. 33 h

pokryty 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynosiły wydatki ściśle gminne i szkolne 2225 K. 32 h.

W roku 1908 wynosiły dochody ściśle gminne i szkolne 1335 K. 60 h.

niedobór 889 K. 72 h.
pokryty 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1909 wynosiły wydatki ściśle gminne i szkolne 2900 K. 36 h.

W roku 1909 wynosiły dochody ściśle gminne i szkolne 1394 K. 20 h.

niedobór 1506 K. 16.
pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 3012 K. 32 h.

C. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 22. października 1909 l. 2690 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Zarszyn, nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru przez 5 lat opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu w wysokości proszonej, zastrzega jednak, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina nie będzie mogła dochodu z tych opłat po koniec r. 1910 zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierzawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi;

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Zarszy (powiat Sanok) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Zarszyn (powiat Sanok zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy na przeciąg lat pięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 hal., czyli od jednego hektolitra po 11 koron;

2) Od jednego hektolitra piwa po 2 Korony;

3) Od jednego hektolitra miodu po 15 Koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Zarszyn.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierzawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierzawą prawa propinacyi w Zarszynie, a dla przeprowadzenia tej dzierzawy obowiązaną jest gmina po koniec roku 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierzawcą prawa propinacyi w Zarszynie.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Winniczuk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

Duże mene dywuje, szczo Wydił krajewyj tak łaso i chytro popyraje proszenie hromady Zarszyn na pobir opłat wid napojiw spirytusowych i szczo prawycia sojmowa duże łehońko popyraje se i hołosuje. Popyraje i hołosuje, a ne znaje za czym. Ne popyrajut chliborobiw i tych, kotri im pry praci pomahajut, łysz kastu żydiwsku i łychwjariw żydiwskich.

Jakie tam je nasełenie w tim mistoczku?

Tam je najbilsze nasełenie żydiwskie. A to dlatoho, szczo żydy ne używajut tych napojiw, tilke nymy handlujut; dlatoho prawycia popyraje kastu żydiwsku, szczoby mohła szcze bilsze zdyraty nasze nasełenie, jak nyni zdyraje. To duże krywdyt nasze nasełenie, bo ono ne pje szampana, tylko pje kieliszok sznapsa, abo sklanku pywa, abo sklanoczku medu, a Wydił krajewyj nakładaje na ti napoji tiahari.

Dlaczoho Wydił krajewyj w porozuminju z prawyceju ne nakładaje opłat na ynszi napoji, jak n. p. na szampan abo likiery, jakych używajut Panowe Wid toho chorony Bih! A Panowe bohatszi, mohłyby płatyty hrubi dodatki, z czohoby mistoczko mohło sia pidnesty, a ne wid toho dodatku wid kieliszoczka.

Ja ne używaju toho trunku, ałe znaju duże dobre, szczo chliboroby musiat jeho używaty, bo ne majut sia czym dobre pokormyty. Czym sia win kormyt? Win zjist peczenu bulbu a czasom syrowu kapustu; a jakby do toho ne napyw sia kieliszoczka napoju, to chto znaje, czy mihby na druhyj deń praciuwaty i szczoby z nym buło.

Tomu to wnoszu, szczoby Wysokyj Sojm nad tym wneseniem perejszow do porjadku dnewnoho.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysoka Pałato!

Jak ja czuw, szczo Sojm skłykanyj, buw ja pewnyj, szczo Wydił krajewyj pryjde z rozprawamy do nas, dijstno ważnymy, takimy, kotrych kraj, ludnist potrebuje koneczno połahody.

A szczoż my tu czujemo ciłyj deń? Sami psy, opłaty spirytusowi, nakładanie bilszych dodatkiw. Bilsze ne czujemo niczoho.

Dijstno toj chłop na prowincyji, jak na druhyj raz uczuje, szczo Sojm jest skłykanyj, to bude klakaw i bude sia moływ, szczoby nikoły ne buw skłykanyj. A toczka za toczku, koły pobaczymo na porjadok dnewnyj, to łysz pidwysszenie podatkiw wid medu, wid pywa, wid horywki.

I skilko majemo szlachtycziw, kotri majut po 20 powoziw, majut złoti zegarki, dijamenty?

Postawmo wnesenie na opodatkuwanie seho wsioho, to budemo mały miljony. Nechaj bohatszi takoż sia pryłuczat i zapłatiat.

Chotiajby najspokijnijsze sumlinje, ne tak ostre, to tut w Waszoj Pałati musyłob sia trochy ruszyty, bo pobaczte na ti projekta. Aż sorom bere, szczo wyszukujut sobi naszi hromady i prosiat o popertie Wydił krajewyj. A Wydił krajewyj, ani odnoji sprawy ne widmowyt, łysz, jak dobra mamuńcia zawsihdy daje swojim ditoczkam, szczo tilko prosyt.

Pobaczte na sprawu, kotru teper majemo riszyty. Hromada Zarszyn trochy inszyj projekt predkładaje, jak inszi hromady. Ona żadaje wid spirytusu łyszeń 11 st., ałe pobaczte jak dałeko piszła wid medu. Wid medu żadaje za hl. ne 8 kor. jak tamta hromada, ałe 15 kor. A to wychodyt z seho, szczo ja skazaw wże na poperednij besidi, szczo jak uchwałyte tak dla odnoji jak i druhoji hromady ti opłaty, to pryjdu do perekonania i wsi pryjdete do toho perekonania, szczo ne odna abo dwi hromady, ałe kożda bude prosyła o dodatok wid horywki. Ja baczu, szczo Wy wsio se odnohołosno uchwalajete, chyba protyw nam, hołosam chłopiw.

Ja wże w poperednij sesyji skazaw, szczo alkohol szkodływyj dla tiła ludskoho.

Kołybyśmo zahlanuły do wsich domiw bożewilnych, pomiszania rozumu jak np. u nas w Kulparkowi, to znajszłybyśmo tysiaczi ludej neszczasływych z pryczyny alkoholu. Muszu szcze raz skazaty, szczo ja i kożdyj z nas, kotryj czuje szczoś, w ciłym kraju buwby najszczasływszyj, kołyby toji otruji ciłkom ne buło. Ałe na żal, my ne majemo sredstwa znyszczyty toji otruji i tak dowho, jak sia jeho bude poborjuwaty tym sredstwom, jakym je pidwysszenie dodatkiw, nikoły jeho ne znyszczymo, poneże bude sia dalsze szyryw i nyszczyw ludnist.

Ja czytaw nedawno diło odnoho uczenoho w Rosyji, kotryj badaw łysz

oden rik skilko w Rosyji z pryczyny używania alkoholu zhynuło, skilko rozum potratyło, skilko je neszczasływych, skilko zbrodnij. Sotki tysiacziw ludej, szczoś do 300 tysiacziw buło takych ludej w Rosyji z pryczyny używania alkoholu.

Wy jeśte taki łehońki, dobri opikuny i szczo hromady żadajut uchwalajete.

To ja pry tij nahodi ośmilaju sia postawyty wnesenie i pry specyjalnij debati postawlu, szczoby wsi goralni skasuwaty i w naszim kraju ne wyrablaty ciłkom alkoholu.

Ja budu baczyw, chto bude za tym hołosuwaw.

Jesły Wy jeśte protywni alkoholowy i choczete zapobihnuty alkoholizmowy czerez podatky, to ja dumaju, szczo skorsze to nastupyłoby w toj sposib. Preciń my choczemo znyszczyty tuju otruju, bo dijstno to je otruja.

No, moi Panowe, nas je 36 w parlamenti, my znajemo inszyi sredstwa dochodiw, zamist tojij otruji — ałe doki wy ne zaperestanyte czerpaty dochodiw dla derżawy, kraju i hromad z toho neszczastnoho żereła na neszczastie naselenia, tak dowho my wsi budemo tomu protywni i tut w Sojmi i w parlamenti.

Szczo do medu to hromada Zarszyn za dałeko piszła.

Ne buło słuczaju, szczby jakaja inna hromada do teper nałożyła, tak wysokyj dodatok wid medu jak Zarszyn. Ja znaju tamocznoju okołyciu, ja z nedałeka z widtam rodom, tam duże małenko rozwyte pasicznyctwo, a dla czohoż własne na med maje buty nałożenyj tak wysokyj dodatok?

Czy tam może ludy zakynuły używanie alkoholu? Czy może, aby powstrymaty konsumcju medu, zamist alkoholu, nakładaje sia teper tak wysokyj dodatok na med — dodatok aż 15 koron wid hektolitra!

Koły ne baczyłyśmo nihde tak wysokoho dodatku, to ja sia dywuju, szczo Wydił krajewyj se poperaje

Ałe teper wże jakbym wydiw, szczo jakbym pry specyalnij debati postawyw poprawku na obnyżenie dodatku, to sprawozdaweć każe: „Proszu uchwałyty mij wnesok!“

I dijde do toho, szczo hromada za 5 lit wnese o dodatok może i 100 koron, bo, jak znajemo, Wydił krajewyj wsio pryznast'.

Jabym prosyw p. sprawozdawcia, szczoby nam skazaw, czy hromada ne prosyła o 20 koron dodatku, a Wydił krajewyj może obnyżyw na 15 koron? Smiju sia zapytaty, czomu Wydił krajewyj ne zijszow na 8 koron, jak w Dukli?

Dokiż w takij sposib dijdemo? Chyba choczete nas ubyty! My selane choczemo płekaty pasicznyctwo, a wy w zarodi tuju haluz hospodarstwa rilnoho i produkcyi rilnyczoji starajeteś zdawyty, ta ubyty!

A pytajuś Paniw, szczoby wy robyły, kołyb takimy dodatkamy obłożeno produkta waszych goralni?

Ale o med wy sia ne żuryte, bo produkcya medu je do teper duże małeńkoju haluzieju hospodarstwa rilnyczoho i w jenszych rukach, a ne waszych, bo chotiaj i dekotri dwory produkujut med to duże ridko dla własnoho pożytku.

Prychodżu otże do perekonania szczo taki sprawy, chotiajby małeńki i mało ważni, powynny buty lipsze perestudiowani i powynno sia buło abo z hory widkynuty prośbu hromady, abo bodaj sprawedływo riszyty i żadanyj dodatok obnyżyty.

A tymczasom wy prychodyte z projektom tak raziaczo wysokoho do podatku konsumcyjnoho!

Moji Panowe! Uchwałenie wsehda tych konsumcyjnych opłat po mistach ne maje jenszoji ciły, jak tilko wyzyskuwanie naroda. A koho w perszyj miri? W perszyj miri meszkańciw mistoczok, bo preciń takij bidnijszyj meszkaneć, robitnyk w mistoczku, pry swojej twerdoj praci musyt kieliszok horiwki wypyty i doki my ne wynyszczymo używania alkoholu, to robitnyk bude pyty.

A po druhe takyj dodatok nyszczyt ludej, kotri pryjiżdżajut do mistoczka z prowincyi, seła, w jakijś sprawi do sudu abo ynszoho uriadu, abo do adwokata, a tych majemo sława Bohu ne mało i po menszych mistoczkach,

(*Wesołość*).

no, tak czołowik wypyty musyt. Toż i tut hromada takomu powidaje: Czekaj neboże, ty pryjichaw do Zarszyna w sprawi swojij, zapłaty dodatok hromadskyj!

Tołkuje sia hromada, szczo potrebuje hroszy na poprawu poriadkiw w mi-

sti, na wyborkowanie trotoariw, na porjadky w rynku i t. d. To wse harno, ałe czy na toje nema jenszych sredstw tilko to odno wsehda, konsumcyjna opłata?

Ałe koły natiahajemo taki tiahary, to powynnyśmo wsich meszkańciw riwno obtiażyty.

Otże znaju, szczo toj neszczasływyj bidak robitnyk, kotryj musyt wypyty, toj zapłatyt, ałe panowe, kotri majut wyna, szampany i wsiaki ynszi rozkoszy, tiji sut wilni wid tych prypysiw, bo ony sobi pocztoju sprowadżajut likiery, rumy Jamaika, Kuba, wsilaki wyna i szampany i dodatku konsumcyjnoho ne ponosiąt. Ot, kołyś ja czytaw, szczo tam w Buczaczi wykryto pewnyji neporjadki, a jak zjichała żandarmerja i pokazałoś, szczo wynen buw uriadnyk Rady powitowoji, to żandarmerja zrobyła: „kehrt euch!“ i wernuła z mistcia!

Tak i tut bude. Jak nałożymo tak wysokyj dodatok konsumcyjnyj na med, tak tyji, kotri spywajut riżnyji alkoholicznyji napoji, wyna, Jamaiki, szampany ani sotyka ne zapłatiat. A czy do nych policjant pryjde na rewizju? Ni! Ałe do mużyka bidnoho pryjde, i budut rewizji pereszukiwania, konfiskaty, aresztowania i t. d. Ałe to wsio trafyt tilko bidnoho.

Otże, proszu Paniw, jeśm toho mniinia, szczo jek wże dokończe potribno pidwyższaty dochody hromad, to naj wsi budut riwno potiahneni do ponoszenia tych tiahariw, a ne tilko toj neszczasnyj mużyk, robitnyk, bo to je nesprawedływe, a tim bilsze w naszim XX. stulitiu!

Otże, moji Panowe ja jeśm tomu protywnyj i proszu i stawlaju wnesok, szczoby tu sprawu usunuty z porjadku dennoho.

Koły my pokażemo chotiaj odnij hromadi, szczo widkenemo jej wnesok, to jenszi ne budut stawlaty takoho wnesku, bo skażut i nasz bude widkenenyj.

Maju nadiju, szczo mij wnesok bude popertyj. Na tim kińczu.

Marszałek. Żałuję, ale w tym stadyum rozprawy wniosku takiego absolutnie poddać pod głosowanie nie mogą, gdyż sprawy, nad którą toczy się już rozprawa nie można usuwać z porządku dziennego.

P. T. **Staruch.** W takim razi stawlaju wnesok, szczoby perejty do porjadku dnewnoho.

Marszałek. Niestety i tego nie mogę przyjąć do wiadomości, albowiem wniosek podobny postawił już p. Winniczuk.

P. T. **Staruch.** To ja poperaju.

P. **Sandulak.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Sandulak ma głos

P. **Sandulak.** Ne budu sia dowho rozwodyty w predmeti zizwołenia hromadi Zarszyn w powiti sianockim na pobir opłat hromadskych wid napytkiw spirytusowych, pywa i medu z toji pryczyny, szczo moji poperedniyky wże dowho i szyroko nad toju sprawoju howoryły. Ja skażu, tilko se, szczo pered 30 litamy wydano ostorohy pered używaniem alkoholu, nyni odnak z łatwo zrozumiłych pryczyn toho ponechano.

W projekti tym kryje sia takoż neszczaśtje na kotre dosy nichto uwahy ne zwernuw.

A imenno szynkar z pewnostyju bude szukaw sposobu wydistania sych 11 koron z hektolitra, bo kieliszkiw precie ne zmenszyt, i horiwku bude rozpuskaty wodoju i w dodatku szcze neczystoju.

Kołyb win prodawaw czystu horiwku, to chłop z ochotoju za teb' zapłatyw i oden litr stawby mu na dowho, tak, jakby ho kupyw w aptyci.

(*Wesołość*).

Szampana i likieriw z pewnostyju panowe ne daśte sobi rozwadniaty, chłop odnak bidnyj maje płatyty bilszyj podatok za smerdiaczu i rozpuszczenu horiwku.

Opodatkowanie medu bude pereszkodoju dla rozwoju pasicznyctwa, a obtiażenie podatkom pywa je wże cilkom nesprawedływe, bo chłop pje najbilsze pywa zi zływok, kotri panowe łyszyły.

Ja sam znaju odnoho chłopa, kotryj kupyw sobi boczku takoho „eksportowego piwa“, a pywo se buło tak dobroho gatunku, szczo koły boczku otworeno, wsi z domu powtikały.

(*Wesołość*).

Dlatoho ja jeśm za tym, szczoby ratuwaty finansy, ałe z jenszych żereł, a ne z takych. Ja skińczywjem.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. P. Winniczuk postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad sprawozdaniem Wydziału krajowego.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Art. I.

Gminie Zarszyn (powiat Sanok) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy na przeciąg lat pięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 hal., czyli od jednego hektolitra po 11 K.

2) Od jednego hektolitra piwa po 2 Kor.

3) Od jednego hektolitra miodu po 15 Kor.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysoka Pałato!

Ja wże pry perszim czytaniu w mojij promowi obhoworyw majże obszyrno tuju sprawu, a pry specyjalnij debati choczu pry perszim artykuli obhoworyty tii opłaty i ich wysokist.

I tak, hromada taja żadaje wid spyrytusu wid hektolitra 11 K.

Uważaju, szczo na tak małe mistoczko jak Zarszyn, je taja opłata za wysoka, ne je to tak wełykie misto, szczoby aż takoji opłaty buło potreba, szczoby buło potreba budowaty tam jakiiś wodoprowody, szczoby kłasty jakiiś szportowi trotuary.

Ja jeśm rodom z tamtoji okołyci sianockoji, z powita liskoho susidnoho, znaju Zarszyn i ja czudowuju sia, szczo aż do takoji cywilizacyji to mistoczko dijszło, szczo aż żadaje dodatkiw wid alkoholicznych napytkiw i chocze nymy pidnesty Zarszyn do perworjadnych mist, zawesty trotoary, wodoprowody itd.

Uważaju otże, szczo te je złyszne.

Koły wże dijstno hromada taja maje jak tut je skazane wydatky w budżeti wyższe 2000 koron a prychody łysz 1000 koron, to szczo z toho wydżu?

Wydżu, szczo ta hromada złe hospodaruje, szczo ne oruduje majnom hospodarskym jak sia należyt, szczo szafuje hromadskym dobrom bez kontroli. Ja je pewnyj, kołyby Wydił krajewyj tam zwernuw buw swoju uwahu i tuju hromadu kontrolowaw i jeji wydatky, szczo ne małybyśmo nyni toho sumnoho stanu, kotryj nam hromada tut predkładaje i czwanyt' sia tym, szczo znachodyt sia w łychym stani finansowym i chocze poratunku i nałożenia na spyrytus aż 11 K. wid hektolitra.

Se predłożenie i sia prośba toji hromady Zarszyn daje łysz dokument i świdoctwo, szczo w tij hromadi hospodarka je łycha, szczo tam nema nijakoji kontroli, szczo ani Wydił powitowyj, ani Wydił krajewyj ne spowniaje swoich obowiazkiw nadzyrajuczych i szczo ne kontroluje, a potomu tut dla ratowania finansiw prychodyt z projektom nałożenia na meszkańciw toho mistoczka i na ciłu okołyciu.

Hromada hospodaruje łycho prychodamy i rozchodamy, treba ratowaty finansy a do czoho sia wziaty — to wże je hałycka specyjalnist—a do toho je sznaps!

Te je ratunok w Hałyczyni, czy kraj, czy derżawa austryjska widnosiat sia wsehda do toji brahy. Szczo to znyszczyt hromadu, szczo te je ludzka szkoda to niczo, szczoby łysz interes iszow, te peredowsim.

Otże Panowe, szczo z toho wydko, szczo ta hromada maje wyższe 2000 kor. wydatkiw a łysz 1000 koron prychodiw? Pytaju sia jak ta hromada swyj budżet prowadyt?

Preciń, ja takoż w mojij hromadi hospodaruju, ałe tak, szczo jakyj maju budżet, takyj wydaju.

Jesły hospodar maje dochodu sto koron, a wydaje dwista koron, to to ne je hospodar, to drantie ne hospodar.

Jesły hromada ta maje dochodu 1000 koron a wydatkiw wyższe 2000 koron, to ja choczu baczyty skilko tam maje burmistr, skilko maje sekretar, jabym perejszow tii rubryky i znaw tohdy czy pryznaty tych 11 koron wid hektolitra czy ni, a ona tak powerchowno każe, szczo maje stilki dochodiw, stilki wydatkiw, stan finansowyj złyj, treba poratunku i żadaje 11 sotykiw wid litra spirytusu.

Panowe, sprawu tu ja poruszuwaw neraz w tij Wysokij Pałati, nu i majut ony szczastie, bo wsehda ich uchwalajete. Ja sia duże boju, szczo i tuju sprawu uchwałyte i żałuju, szczo hromada ne żadała szcze bilszych opłat, bo tohdy toj bidnyj mużyk robitnyk pryjszowby do piznania, szczo te na jeho nekoryst i skazawby: teper my damo naszu uchwału, szczo ne budemo pyły.

Jabym buw szczasływyj, szczoby raz narid pryjszow do perekonania, szczo koły Panowe uchwalajete tu takyj podatok na nioho, szczoby narid w Zarszyni riszyw świato: teper my riszajemo protyw uchwały Paniw, szczo nichto ne bude pyty w misti.

Pobaczyłybyśmo skilko to zapłakałoby tych riżnych ludej, kotri wyzyskujut narid na tim i Wasza uchwała zistałaby ciłkom na paperi.

Nu ałe spodiju sia, szczo z czasom pryjde narid w kraju do toho piznania i alkohol sam wid sebe znykne, bo narid pryjde do perekonania, szczo to dijstno szkidływe.

Dla toho ośmilaju sia tutky poważani Panowe do toho perszoho punktu postawyty poprawku taku, szczo koły wże dijstno sut' taki opłakani sto sunky finansowi toji hromady, to wystarczyt ciłkowyto na taku małeńku hromadu, bo hromada, kotra maje 2000 koron i szczoś wydatkiw, to szczo to za mistoczko, to małe silce, otżeż wystarczyt ciłkowyto dla neji 6 koron wid hektolitra.

Ałe Panowe perechodżu do druhoho punktu i riszuczo sia protywlu, bo tu wże hromada pijszła za nadto dałeko, tak jak żadna do teper ne piszła i żadaje 15 koron wid hektolitra medu. To troszky za wysoko je.

Ja tut tak same proponuju poprawku, szczo wystarczyt ciłkowyto, jesły wże taja hromada potrebuje tam tych dodatkiw, czotyry sotyki wid litra medu.

Jakuju cil maje moja poprawka?

Maje tuju cil, szczoby ne zaszkodyty tak ważnij hałuzy hospodarczij jak je produkcyja medu.

Produkcyja ta je wyklucznoju hałuzeju hospodarczoju i nam hospodaram rozchodyt sia o to, szczoby my wernuły do tych dawnych czasiw, hde pasicznyctwo na naszij zemły tak krasno rozcwytało sia, hde prodycyja medu buła tak znaczna, szczo prynosyła miljardy dochodu. A preciń tota hałuź może łysz tohdy rozwywaty sia, koły pidnese sia konsumcyja medu ne łysz w kraju ałe i za hranycieju.

Czytaw ja nedawno, szczo oden likar w Paryży czerez 4 lita ne mih wyliczyty odnu diwczynku, aż mu na hadku pryjszło daty jeji 3 porcyji medu i czudom ta diwczynka do 3 misiaciw wyzdorowliła.

Ot majete dokaz, jaki korysty daje produkcyja medu dla ludzkosty, dla zdorowla, dla suspilnosty. Ałe jesły my toj mid obtiażemo i npr. hromada Zarszyn pozwalaje sobi postawyty żadanie pobyrania 15 K. wid hektołytra, to jak może sia ta hałuź hospodarstwa pidnesty.

Ja duże dywuju sia, szczo p. sprawozdatel kotroho jako czołowika starszoho duże szanuju, jako referent na widnosnym posidżeniu Wydiłu krajewoho tomu nie opyraw sia. To jest ubytje toji hałuzi hospodarstwa! Koły my postupowi hospodari rukamy i nohamy starajemo sia, szczoby tu hałuź rozszyryty, Wy Panowe prychodyte z projektom, szczoby ubyty w zarodi tu hospodarku, kotra upała. To meni zowsim ne zrozumiłe.

Abo badajete taki sprawy duże łehkoduszno, abo ne zanymajete sią naszymy sprawamy hospodarczymy.

Koły cina medu pide w horu, nichto jeho ne bude pyty, bo wże teper konsumcyja medu jest duże mała. Hde sia prychodyt do restauracyji i pytaje za medom, trudno jeho zdobuty, a jak jeszcze konsumcyjni opłaty budut pobilszeni, restawrator i szynkar machne rukoju i ne bude trymaw medu, bo nichto ne schocze jeho pyty.

Predstawte sobi: o 15 sotykiw na litri maje buty med dorosszyj. Cbyba jakiś mużyk amator, abo chtoś z Was Panowe, kołybyśte buły perekonani o tim, szczo mid jest zdorowyj napytok, używaw medu do sych por, ałe teper koły lampocz

ka bude kosztowaty 10 do 15 krajcariw, kożdyj mahne rukoju i skaże: to ja wolju szampana wypyty.

W naślidok toho upade pasicznyctwo, a wże nyni chto maje 200—300 pniw, toj na zymu, redukuje to czysło, bo naszczo maje stratu ponosyty. A pracia pasicznyka musyt buty duże wełyka, szczoby opłaczuwała sia.

Ja howorju łysz z toczky czysto hospodarskoji, z toczky czystoho interesu, bo meni łeżyt na serciu, szczoby pszczilnyctwo i pasicznyctwo rozwywało sia jak najszyrsze miż narodom.

Kołyby mużyk maw pobicz chaty łysz piwczetwerta ohoroda, mihby do 30 pniw trymaty i maty 300 koron ricznoho dochoda, tak szczoby sia z ciłoju familjeju wże uderżaw na żal, tak ne dije sia i łysz zamożnijszi hospodary możut sobi na toje pozwołyty, a my zasnowujemo zakłady, towarystwa pszczilnyctwa, a koły hromady żadajut pidwyssznia konsumcyjnych dodatkiw, wy na to pozwalajete Ubywajete pasicznyctwo, prynosyte szkodu hospodarstwu i ruinu ciłomu krajewy.

Otżeż ja widnoszu sia do Was Panowe z prośboju, szczoby cyfru 24 zminyty na 4 koron wid hektolitra.

Teper szczo do pywa. Pywo jak wże skazawjem pry poperednij toczci, jest takoż artykułom alkoholicznym, ałe w menszij miri.

Ja ne pju pywa, używaju chyba odnoho wyna i medu, a najbilsze mołoka, ałe dla robitnyka, kotryj ne maje korowyci i mołoka, pywo je duże ważnym napytkom; win wypje szklanoczku pywa i zakusyt chlibom i jakoś krow sia rozijde i win distane znow troszka sył do praci.

Szczożby to buło, kołyby tak opodatkowaty szampan, toj trunok, kotryj Wy Panowe pjete, a używajete jeho i p. hr. Skarbek, czołowik kotroho ja duże szanuju.

Ałe meni rozchodyt sia o pilhu dla tych bidnych mużykiw.

Ja postawyw poprawku szczo do toho, zrobit' Panowe raz Staruchowy pryjemnist i uchwalit' tu poprawku, szczobym mih skazaty ludjam na seli: „Wydyte, Panowe, takoj nam mużykam prychylni, jak ja ich fajnenko poprosyw, to meni uchwałyty".

Jesły Panowe ne prychyłyte sia do moho wnesku, to budemo musiły skazaty, szczo wy boronyte łysze swojich interesiw a w interesa chłopiw ciłkowyto ne wchodyte.

Dla toho proszu poważanych Paniw o prynjatje mojeji poprawky t. zw., aby pobyrano wid spirytusu zamist 11 sot. wid litra 6 sot., wid medu zamist 15 sot. wid litra 4 sot., a wid pywa zamist 2 K. 1 K. wid hl.

Ja maju nadiju, szczo Panowe pryłuczyte sia do mojich poprawok i jich uchwałyte.

Ja skińczyw.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. T. Starucha, która brzmi:

„1) od spirytusu zamiast 11 ma być 6 h,

2) od miodu zamiast 15 ma być 4 h,

3) od piwa zamiast 2 ma być 1 K"

zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest poparta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. I. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Zarszyn.

Narszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł II, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępu-

jemy do głosowania. Kto przyjmuje art. III., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. IV, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. V., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Zarszynie a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec roku 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Zarszynie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. VI. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. VII., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Zarszyn (powiat Sanok) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Grybowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Grybowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 15 listopada 1909 r. l. 1.673 przedłożył Wydział powiatowy w Grybowie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 9. listopada 1909.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30 ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21 poprzednio wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

wydatki 24.424 K
dochody własne 6.824 K
niedobór 17.600 K,

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 22% dodatków do podatków bezpośrednich przypisanych w r. 1908 w powiecie w kwocie 80.889 Kor. 20 h., a przyjętych do obliczenia dochodu na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich trzech latach t. j. 1908, 1907 i 1906 dodatków do podatków bezpośrednich w kwocie 79.260 K.

II. Fundusz drogowy.

wydatki 75.134 K
dochody:
a) własne 256 K

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10. grudnia 1907 Nr. 155 dz. u. kr. 14.400 K

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ust. 26.078 K.

Razem dochody 40.734 K
Niedobór 34.400 K,

na którego pokrycie nałożono 43½ dodatek do podatków bezpośrednich.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 22%

b) dla funduszu drogowego 43%,
razem 65%
obok ustawowego dodatku drogowego 18%.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909.
na fundusz administracyjny 22%,
na fundusz drogowy 43%.
Razem 65%.
obok ustawego 18% dodatku na cele drogowe przypisanego §. 12. ustawy krajowej z 10 grudnia 1907 Nr. 155 dz. u. kr. za uchwałą Wysokiego Sejmu dnia 18 września 1909.

b) w roku 1908.

na fundusz administracyjny 21%,
na fundusz drogowy 35%.
Razem 56% obok ustawowego 10%

na powiatowy fundusz dróg gminnych za uchwałą Wysokiego Sejmu dnia 16. września 1908.

c) w roku 1907 na fundusz administracyjny 22%

na fundusz drogowy 26%
razem 48%
obok ustawowego 10%

na powiatowy fundusz dróg gminnych za uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 16. lutego 1907.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17 czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór wyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: reprezentacyi powiatowej w Grybowie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874. dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w roku 1910. na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 65% od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907. dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Muszu riszuczo zasterehczy sia, jak w poperepnij sesyji, tomu, aby Wydił krajewyj tak z łehkim serciom kożdij reprezentacyji zizwoływ czy to na zatjahnenie pożyczky, czy to na pidwysszenie dodatkiw wid podatkiw bezposerednych.

Persza, a najhołownijsza osnowa, na kotrij Wydił krajewyj może operty swoje sprawozdanie, to powynna buty lustracya hospodarky danoji reprezentacyji, a ja z doświdu znaju, szczo w dejakych powitach, kotrym zizwołeno na wyższi dodatky, hospodarka duże fatalno sia wede.

Otże aby własne zapobihczy tomu, szczoby Wydił krajewyj mih z czystym sumliniem takie sprawozdanie Wysokomu Sojmowy predłożyty, to powynen peredowsim Wydił krajewyj zarjadyty lustracyju danoji reprezentacyji, a wyślid toji lustracyji powynem buty w dotycznim sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, tut Sojmowy predłożenim, umiszczenyj.

Do teper takoji praktyky ne buło, a własne brak takoji lustracyji doprowadżaje do toho, szczo majże nema ani odnoho powita, kotryjby sia obchodyw zwyczajnymy dodatkamy, tilky wse żadaje wysszych dodatkiw.

Ja ne każu, szczo reprezentacyja w Hrybowi prowadyt kiepsko hospodarku, my o tim ne majemo nijakoho poniatja i musymo wiryty na słowo Wydiłowy krajewomu, a Wydił krajewyj ne maje oczewydno na to nijakych danych, łysze musyt spustyty sia na słowo tych osib, kotri prosiat o pidwysszenie tych dodatkiw.

Szczoby Wydił krajewyj na buducze maw jakuś dyrektywu w tym naprjami, pozwolu sobi postawyty ślidujuczu rezolucyju.

(*czyta*):

Sojm poruczaje Wydiłowy krajewomu, szczoby pered predłożeniem prośb reprezentacyj powitowych o pidwysszenie powitowych dodatkiw do podatkiw bezposerednych i o zatiahnenie pożyczok w imeny powitiw, pereprowadyw lustracyju hospodarky widnosnoji powitowoji reprezentacyji i wmistyw wyślidy lustracyji w swojim sprawozdaniu o pozwołenie na pidwysszenie powitowych dodatkiw, abo pozwołenie na zatiahnenie pożyczky.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysoka Pałato!

I tut znow pered namy taka sprawa, nad kotroju by treba sia dobre zastanowyty. Ja wydżu, szczo w tim Wys. Sojmi dostojni Panowe duże łehko i pobiżno ti sprawy traktujut i czy jaka hromada, czy powit o szczoś prosyt, to wże z hory riszene, szczo jak Wydił krajewyj zaproponuje, to sprotywyty sia tomu bułoby szczoś nadzwyczajnoho.

Tut predkładaje prośbu reprezentacja powitu Hrybiw. Chotiaj se je na Mazurach, ałe ja maju perekonanie, szczo i tam koły my pryznamo, szczoby toj powit bilszi dodatky do podatkiw nałożyw, to nichto inszyj ne zapłatyt, łysz bidni chłopy Mazury.

Ja pewnyj, szczo w tim powiti, jak tam meszkaje didycz abo szlachtycz, to i jeho ne omyne, ałe ja znaju, szczo zawżdy kiszenia pańska troszka dowsza, jak chłopska i szczo pan skorsze wytrymaje toj dodatok, jak chłop.

Ałe meni o szczoś ynszoho sia rozchodyt. Wirte meni, szczo znaju duszu moho brata chłopa mazurskoho jak i Rusyna. I koły zapytałybyśte nas wsich chłopiw, to bez wyniatku, ani oden hołos ne buwby protywnyj, łysz wsi odnohołosno riszyłybyśmo ti Rady powitowi jak najskorsze skasuwaty.

Bo ti Rady powitowi, se czyste neszczaśtie i czystyj tiahar dla nas, se roztryndowanie i nyszczenie hromadskoho i ludskoho dobra.

Panowe znajete, szczo ne łysz taka je Rada powitowa w Hrybowi, ałe majże w kożdim powiti. Ja tut wże czuw wid chłopiw Mazuriw, szczo ony jeszcze hirsze sut protywni tym Radam powitowym jak my ruski chłopy, ałe jesły tut protiw Radam ne wystupajut, to dla toho, szczo ich polityka je insza, a nasza insza. Bo zawżdy szlachecke oko na nych prychylnijsze sia podywyt, jak na Rusyna. Ałe protiw Radom powitowym my pidemo solidarno i ja je pewnyj, szczo żaden chłop Mazur ne bude inszoj hadky.

W proczim ne majemo nijakoho dokazu, szczoby sia Rada powitowa w Hry-

bowi dobre tam hospodarowała, ałe jak raz wydżu, szczo tak ne je, jesły siahaje wże do wysszoho prawa, szczoby pidnesty dodatky poza hranyci dozwoleni zakonom. I chotiajbyśmo uchwałyły jak wysokij dodatky, to ti Rady powitowi mymo toho wsio wyczerpajut i niczoho dobroho ne zroblat.

Kołyb my obczysłyły, jak bohato teper nas kosztujut ti Rady „zapowietrzone“ szczo ony znyszczyły majna po powitach, tobyśmo pobaczyły, szczo za ti hroszi nyni ciłyj kraj postawyłyby my pid wzhladom finansowym na wysszym stepeny.

Ot taka Rada powitowa w Bereżanach maje na 94.000 K. deficytu bilsze jak 400.000 K. dowhiw i teper znow prosyt o piw miliona. Taka jest hospodarka tych Rad powitowych.

Ja uważaju otże, szczo se za wełyka je sprawa, szczoby koły Wydił krajewyj pryjszow doperwa z projektom a my jeho nyni uchwałyły. Taż my majemo komisji na taki sprawy. Czomu Wydił krajewyj ne zaproponuwaw widosłaty toj wnesok do komisji administracyjnoji i ne predłożyw nam wsich dekumentiw?

Tam my zażądajemo rachunkiw Rady powitowoj w Hrybowi, jak hospodarowała majnom hromadskym i jak perehlanemo, budemo wydiły, czy je pryczyna, szczoby daty jeji wyssze prawa do nałożenia dodatkiw.

A z seho sprawozdania, kotre widczytaw człen Wydiłu krajewoho, jeszcze nyni Wysoka Pałata ne może buty perekonana, czy tam buła dobra hospodarka i czy tam potreba nałożyty bilszi tiahary na nasełenie.

Hrybiw łeżyt w bidnij, hirskij, mazurskij okołyci. Narid tam bidnyj, Mazur wyczerpanyj, ledwo dychaje, ide do Prus i zarablaje grajcar, szczoby ochoronyty toj kawałok zemli, a Wy tak łehkodusznо nakładajete na neho tiahary, a z inszoji storony jemu śwityte: my twoji pryjateli, my budemo tebe boronyty.

W toj sposib Wy ne pomożete narodowy.

Otże sprawu tak wełyku tak sobi Wydił krajewyj łysz predkładaje, a posły ne majut o nij najmenszoho poniatia, bo nyni my sia zjichały i ne mohły jeszcze toj sprawy perestudjuwaty.

Na nałożenie nowoho tiaharu w tak bidnij hromadi hirskij jak Hrybiw, de ino owsyk sia rodyt, pozwołyty Radi powitowij, nyni pozwołyty nakładaty wże poza hranyciu doteperisznoho oznaczenoho zakonom maximum jeszcze wysszi dodatky, uważaju za chybnene i dla toho jeśm za tym. szczoby toj projekt widosłaty do komisyji administracyjnoji i doperwa, koły komisyja administracyjna perestudjuje, peretrutynuje sprawu i predłożyt nam swoji wnesky na pidstawi dokumentiw, zasiahnenych rachunkiw Rady powitowoj i jak budemo wydiły, jaka hospodarka buła tam w powiti, to możływo, szczo budemo za tym tij Radi powitowij pryznaty jakeś ohranyczene pidwysszenie dodatkiw powitowych.

Ałe jak wystupajete z projektom prost i choczyte zakona tak stante pede, szczoby jeho zawesty czym skorsze do Widnia i uzyskaty sankcyju cisarsku, a potomu w powiti na toho bidnoho chłopa możływo najwysszi nałożyty tiahary, to my chłopy ruski z toho miścia musymo i w oboroni tych mazurskych chłopiw wystupyty i zażądaty, szczoby toj projekt zistaw widosłanyj do komisyji administracyjnoji.

Dla toho proszu, szczoby Wysoka Pałata zwołyła uchwałyty toj wnesok widosłaty do komisyji administracyjnoji.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawa.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wysoki Sejmie!

Chciałbym tylko w kilku słowach odpowiedzieć na rezolucyę odnośnie do życzenia lustracyi po powiatach.

Nie przeczę, że lustracye są pożyteczne i korzystne a nawet pożądane, ale jeżeliby od lustracyi miało zależeć zezwolenie na podwyższenie dodatków powiatowych, to musiałoby się zatrzymać całą gospodarkę powiatu.

Proszę zwrócić uwagę, że wskutek ustawy drogowej coraz częściej pojawiają się i pojawiać się będą żądania powiatów o pozwolenie na nadwyżkę a bardzo często się zdarza, że nawet w czasie Sejmu przychodzą powiaty z wnioskami na pozwolenie podwyższenia dodatków.

Gdyby w tak licznych wypadkach miano przeprowadzać lustracye, to gospodarka powiatów zostałaby zupełnie zatamowaną.

Zwracam nadto uwagę, że budżety uchwala się w powiatach przy końcu roku, a do czasu zebrania się Sejmu nieraz bardzo wiele czasu upływa, tak, że strata na czasie przyniosłaby bardzo znaczne szkody.

Jak z poprzednio przytoczonych cyfr wynika, wzrastają po powiatach tylko wydatki na potrzeby drogowe i to powoduje podwyżkę dodatków.

Lustracya mogłaby więc jedynie sprawdzić, o ile te dodatki na cele drogowe są rzeczywiste i odpowiednio użyte.

Nie przeczę, że tego rodzaju lustracye są pożądane, jednakże przeprowadzeni ich w jednej chwili jest niemożliwe.

Pewnego rodzaju kontrolę pewnego rodzaju cenzurę możemy mieć w przedkładanym preliminarzu drogowym.

Skoro zatem nie możemy bez uszczerbku dla interesów powiatu odjąć im tego dodatku, niema innego wyjścia, jak tylko przychylić się do przedłożenia Wydziału krajowego.

Upraszam zatem:

Wysoka Izba raczy uchwalić przedłożoną uchwałę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania, wniosek Wydziału krajowego opiewa (*czyta*):

„Reprezentacyi powiatowej w Grybowie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17 czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 65% (sześćdziesiąt pięć) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10 grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.“

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya p. Makucha, która opiewa:

(*Czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przed przedłożeniem próśb Reprezentacyj powiatowych o podwyższenie dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich i o zaciągnięcie pożyczek imieniem powiatów, przeprowadził lustracyę gospodarki dotyczącej Reprezentacyi powiatowej i zamieścił wyniki lustracyi w swem sprawozdaniu o zezwolenie na podwyższenie dodatków powiatowych lub zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki.“

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Proszę o próbę przeciwną. (*Po oblizzeniu*). Rezolucya upadła.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. T. Staruch ma głos.

P. T. **Staruch.** Ja postawyw wnesok, szczoby siu sprawu widosłaty do komisyji administracyjnoji.

Marszałek. Nie słyszałem tego wniosku i przyznaję, że to moja wina. Jednakże zdaje mi się, że nie podając tego wniosku do głosowania nie zmieniłem ostatecznej decyzyi merytorycznej.

P. T. **Staruch.** Jak JE. Marszałok ne słyszały, to ja tomu ne wynen.

Marszałek. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozda-

niu Wydziału krajowego, usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarzy budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na rok 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i płac służbowych. (**Al. 631**).

Sprawozdawca poseł Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm podwyższa etat lekarzy pomocniczych w krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie o dwu sekundaryuszów, a mianowicie jednego I. a jednego II, klasy.

II. Sejm ustanawia dla aptekarzy obu szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie dodatek na mieszkanie w kwocie 768 kor. rocznie.

III. Sejm ustanawia płacę maszynisty lwowskiego szpitala w kwocie 1600 kor. przy równoczesnem odjęciu mu dotychczasowego dodatku osobistego w kwocie 200 kor.

IV. Kredyty wynikające z powyższych trzech uchwał wstawia Sejm do budżetów obu szpitali krajowych na rok 1910.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Kurowiec**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kurowiec ma głos.

P. **Kurowiec**. Wysokyj Sojme!

Predłożene nam sprawozdanie komisyji budżetowoji o sprawozdaniu Wydiłu krajewoho w sprawi wysszych kredytiw z powodu zmin etatu posad i płat służbowych, ja i moi towaryszi klubowi budemo czastynno popyraty a czastynno budemo protyw hołosuwaty.

Popyraty budemo z toho powodu, szczo szpytaly a osobływo szpytaly u Lwowi i Krakowi sut peredowsim pereznaczeni dla dobra bidnoji ludnosty, kotra ne może doma liczyty sia i potrebuje pomoczy krajewoji.

Toż załeżyt nam, szczoby wsi, kotri do tych szpytaliw prychodiat, korystały z tych instytucyj —distały skoru i dobru pomicz, dla toho powynny ony buty popyrani i my ich popyraty budemo.

Dla toho my hołosuwaty budemo za perszym ustupom wneseń komisyji, bo w nim komisyja proponuje pidwysszenie etatu pomicznyczych sył likariw w szpytały krakiwskim o odnoho sekundara perszoj i odnoho druhoj klasy.

Jeśm toj hadky, szczo treba pidwysszyty toj etat, bo jesły likariw jest za mało w szpytały, to i opika likarska chorych na tim terpyt.

Piśla statystycznoho wykazu, jakyj nam predłożyw Wydił krajewyj ruch chorych i koszta w naszych szpytalach krajewych wykazuje, szczo my w zahali za mało majemo tam likariw, prote koszta liczenia sut wełyki, bo chori musiat dowsze pozostawaty w liczeniu.

Proszu Paniw n. p. szpytal lwiwskyj czysływ chorych 11993 a krakiwskyj 8322 tak szczo dniw liczenia buło u Lwowi 195.000 a w Krakowi 174.000 tak szczo serednyj czas liczenia wynosyw u Lwowi 16·3 a w Krakowi 20·9. Riżnycia meży Lwowom a Krakowom jest jak 16·3 do 20·9 otżeż dość znaczna. Dla znyżenia toj cyfry prychodyt Wydił krajewyj z wneskom, szczoby polipszyty obstawyny tut i dlatoho my se wnesenie popyrajemo, bo jest słuszne i sprawedływe.

Insza odnak ricż z wneskom druhym. Wnesok sej zwuczyt:

(*Czyta*).

Sojm ustanowluje dla aptykariw oboch krajewych szpytaliw u Lwowi i Krakowi dodatok na meszkanie w kwoti 768 K riczno.

Ja jeśm toj hadky, szczo aptykar szpytalnyj powynen meszkaty w szpytali i dlatoho ne powynen braty żadnoho dodatku na meszkanie. Bo ne pidlahaje żadnomu sumniwowy, szczo jak musyt buty w szpytalu stałyj dyżurnyj likar, tak powynen takoż buty dużurnyj aptykar, szczoby robyw liki w deń i w noczy o kożdoj pori.

Otżeż bułaby to anomalja, jesłyby aptykar ne meszkaw w szpytali i chotiaj kwota 768 K riczno ne jest wełyka, odnak ona ne potribna i dlatoho protyw tomu budemo hołosuwaty.

Szczo do punktu tretioho tj. płatni dla maszynisty, to ta pozycja jest sprawedływa i tuju pozycju budemo popyraty.

W własstywim czasi, koły pryjdut na porjadok dnewnyj sprawy sanitarni obszyrno jeszcze bude mowa, to ja wyskażu swoju hadku o szpytalach, ałe tut muszu wyskazaty, szczo meni dywno, szczo Wydił krajewyj ne pryjszow takoż z propozycjeju i szczo do szpytaliw prowincjonalnych.

Bo se jest sprawa ne łysz sanitarna ałe takoż ekonomiczna, bo chodyt o to, szczoby zaradyty nad nadmirnymy wydatkamy na koszta liczenia chorych.

Jesły nyni w szpytalu u Lwowi 16·3 seredniyj czas liczenia, w Krakowi 20·9 to inszi sut widnosyny w wsich szpytalach prowincjonalnych. Tam dochodyt do 25, a wsi majże ponad 20 dniw. Jesły otże Wydił krajewyj prychodyt z takiem predłożeniem szczo do szpytaliw krajewych, to powynen i takoż i do prowincjonalnych szpytaliw takoż postawyty swoji wnesenia i hydky.

Bo nam ne jasna je ricz, dlaczoho zachodyt taka riżnycia w Krakowi 20·9 dniw a na prowincji bilsza do 25 dniw.

Ja ne wchodżu dalsze w ti cyfry, zasterehaju sobi hołos pry debati nad sanitarnym departamentom, ałe z toho misca zaznaczaju, szczo jak pry wsich predłożeniach Wydiłu krajewoho hołosuwałyśmo protiw, to prytym budemo hołosuwaty za z wyimkom aptykarskoho pidwyszenia a to dlatoho, szczo uważajemo szpytali za duże dodatni, produkcyjni, korysni, bo sut preznaczeni dla bidnych dla ułekszenia nużdy bidnych i neszczasnych ludej.

Ja skińczyw.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.**

Właściwie jest jeden tylko wniosek odmienny, a mianowicie p. Kurowiec postawił wniosek, ażeby wykreślić pozycye dodatku na mieszkanie dla aptekarzy. Motywował zaś swój wniosek jednem życzeniem, ażeby aptekarze mieszkali w szpitalach.

Gdyby kolega znał stosunki w tych szpitalach, to poznałby, że to nie może i nie powinno być. Dodatek na mieszkanie dla aptekarzy musi być im ze względów słuszności przyznamy. Dlatego jestem temu wnioskowi przeciwny i proszę o przyjęcie wniosków komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę, o odczytanie wniosków I, III i IV, co do których niema poprawek.

Sprawozdawca p. **Jabłoński**

(*czyta*):

1. Sejm podwyższa etat lekarzy pomocniczych w krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie o dwu sekundaryuszów, a mianowicie jednego I. a jednego II. klasy.

III. Sejm ustanawia płacę maszynisty lwowskiego szpitala w kwocie 1600 koron przy równoczesnem odjęciu mu dotychczasowego dodatku osobistego w kwocie 200 kor.

IV. Kredyty wynikające z powyższych trzech uchwał wstawia Sejm do budżetów obu szpitali krajowych na r. 1910.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

II. Sejm ustanawia dla aptekarzy obu szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie dodatek na mieszkanie w kwocie 768 kor. rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, którego opuszczenia żąda p. Kurowiec, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z powodu spóźnionej pory przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Skarbka i tow. z wezwaniem do Rządu o udzielanie z funduszu przeznaczonego na popieranie hodowli i zbytu bydła Wydziałowi kraj. 100.000 K rocznie na popieranie mleczarstwa.

Wniosek p. Skarba i tow. z wezwaniem do Rządu, aby z funduszu rządowego, przeznaczonego na popieranie chowu i zbytu bydła, udzielał Wydziałowi kraj. rocznie 550.000 K na utworzenie stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gminnych.

Wniosek p. Skarbka i tow. o założenie krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła od zarazy i wypadków.

Wniosek p. Skarbka i tow. z wezwaniem do Rządu, aby z funduszu przeznaczonego na popieranie chowu i zbytu bydła udzielał Wydziałowi kraj. rocznie 550.000 K na utworzenie stałego funduszu, którego odsetki będą przeznaczone na melioracyę pastwisk i nieużytków gminnych.

Wniosek p. Kozłowskiego i tow. w sprawie wydania rozporz. wykonawcz. do ustawy wodnej z 14/3 1875. Nr. 38. Dz. u. kr.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesenie p. Wynnyczuka i tow. w sprawi budowy żeliznyczoho dojizdu w hromadi Jamnyci do stacyji na tori Lwiw-Czerniwci.

Nahłe wnesenie p. Senyka i tow. w sprawi zapomohy dla pohorilciw hromady Wołoniw Żydacziwskoho powita.

Nahłe wnesenie p. Senyka i tow. w sprawi zapomohy dla pohorilciw hromady Nadiatyczi pow. Żydacziw.

Marszałek. Wnioski te umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Jak porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia dowodzi, miałem zamiar umożliwić Wysokiej Izbie uchwalenie przed budżetem całego szeregu spraw, któremi się liczne koła w kraju interesowały. Jednakże tok dzisiejszej dyskusyi wkłada na mnie obowiązek zmiany porządku dziennego i umieszczenia na pierwszym punkcie porządku dziennego przedewszystkiem budżetu, gdyż jest moim obowiązkiem dać Wysokiej Izbie sposobność uchwalenia tego, co jest pierwszym obowiązkiem każdego ciała parlamentarnego tj. budżetu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we środę 12. stycznia 1910 o 10-tej rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Sprawozdawca poseł Milewski.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

3. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

4. Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

6. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

7. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro o 10-tej rano.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

58. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 12. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Adama i tow. w sprawie zarządzeń administracyjnych, wydanych przeciw bojkotowi towarów pruskich w kraju.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Marszałkowicza i tow. w sprawie wykonywania ściślejszej kontroli nad księgarniami kolejowemi i wystawami sklepowemi, z powodu rozszerzającej się pornografii.

Pismo c. k. Sądu powiatowego we Lwowie z dnia 10. stycznia b. r. w sprawie zezwolenia na karno-sądowe ściganie p. Kurowca.

Urlopy posłów.

Wniosek nagły p. Kurowca i tow. w sprawie ograniczenia albo całkowitego odebrania wolnego poboru surowicy solnej mieszkańcom powiatu Kałuskiego i Dolińskiego dla pielęgnowania chowu bydła.

Interpelacya do Wydziału krajow. p Lewickiego. i tow. w sprawie gospodarki Karola Ilnickiego naczelnika gminy Roztoczki.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie bezprawnego unieważnienia aktu licytacyi polowania gminnego w Rakowcu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie protegowania przez Starostwo w Dolinie naczelnika gminy Karola Ilnickiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie bezpodstawnego zawieszenia w urzędowaniu naczelnika gminy Andrzeja Kondratiuka w Łahodowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie nierozpisywania dopełniających wyborów do Rady gminnej w Łahodowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie nieprawnego ukonstytuowania miejscowej Rady szkolnej w Łahodowie.

Interpelacya do Wydziału kraj. p. Lewickiego i tow. w sprawie gminnej lustracyi w Sokołówce pow. Złoczów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie zaprowadzenia ruskiego języka wykładowego w szkole w Krzeczowicach.

Interpelacya do Wydziału kraj. p. Skwarki i tow. w sprawie wydzierżawienia szutrowisk gminnych w Terszowie.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o prelimarzu budżetu krajowego na rok 1910. Rozprawa ogólna: Głosy pp. Lewickiego i Starowieyskiego.

(Przerwa posiedzenia).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Głosy pp, Korola, Garapicha i Makucha

Wniosek nagły p. Senyka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Wołcniów pow. Żydaczów. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Senyka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Nadiatycze pow. Żydaczów. Uzasadnienie i załatwienie wniosku przyczem głosy wnioskodawcy i p. T. Starucha.

Porządek dziennny.

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 45 przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Namiestnik JE. Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 128.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 57 posiedzenia jest złożony w biuże sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** Miecz. (*czyta*):

3887. L. s. 5274. Dr. Gustaw Drahokoupil, lekarz okręgowy w Horożannie w. przez Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

3888. L. s. 5275. Julia Olszewska, wdowa po dyetaryuszu, Lwów p. Wydział krajowy o dożywotni dar z łaski — do komisyi budżetowej.

3889. L. s. 5276. Dr. Czesław Sędzimir, lekarz okręgowy w Wilamowicach p. Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

3890. L. s. 5277. Dr. Stanisław Grzybczyk, lekarz okręgowy w Szczurowej p. Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

3891. L s. 5278. Dr. Władysław Jasieński, lekarz okręg. w Jodłowy p. Wydział krajowy o vaeniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

3892. L. s. 5279. Dr. Czesław Waligórski, lekarz okręgowy w Śmietnicy przez Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

3893. L. s. 5280. Dr. Hieronim Potok, lekarz okręgowy w Głogowie p. Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

3894. L. s. 5282. Reprezentecya gminy m. Rohatyna p. p. Głąbińskiego o przyznanie dotacyi z funduszu opłat szynkarskich — do komisyi budżetowej.

3895. L. s. 5283. Reprezentacya gm. m. Rohatyna p. p. Głąbińskiego o kreowanie szkoły średniej — do komisyi szkolnej.

3896. L. s. 5284. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, Kraków p. p. Bandrowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3897. L. s. 5285. Komitet budowy kaplicy w Biłce królewskiej p. p. Merunowicza o zapomogę — do komisyi szkolnej.

3898. L. s. 5286. Magistrat m. Lwowa p. p. Adama o zmianę art. I. ust. z d. 22 czerwca 1867 dz. u. kr. Nr. 13— do komisyi szkolnej.

3899 L. s. 5287. Krystyna Dengler, wdowa po drożniku krajowym w Tuszowie narodowym p. p. Kędziora o jednorazową odprawę — do Wydziału krajowego.

3900. L. s. 5288. Ludwik Strzępka z Rudy p. t. p. o uwolnienie od ponoszenia kosztów leczenia za syna w Zakładzie kulparkowskim — do Wydziału krajowego.

3901. L. s. 5289. Grono nauczycielskie w Perehińsku p. p. Kiweluka o przyznanie dodatku drożyźnianego — do komisyi szkolnej.

3902. L. s. 5290. Wasyl Mazurkiewicz w Białej czortkowskiej p. t. p. o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów

leczenia isyna Łucia w szpitalu w Husiatyne — do Wydziału krajowego.

3903. L. s. 5291. Stanisław Petrycki, emerytowany nauczyciel w Krakowie p. p. Maryewskiego o podwyższenie emerytury i przyznanie wszystkich pięcioleci — do komisyi szkolnej.

3904. L. s. 5292. Towarzystwo opieki nad bursą dla uczniów szkoły ślusarstwa maszyn. w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3905. L. s. 5293. Wanda Tertil, emerytowana nauczycielka w Tarnopolu p. t. p. o policzenie lat do emerytury — do komisyi szkolnej.

3906. L. s. 5294. Helena Kaplińska, właścicielka liceum żeńskiego w Krakowie pp. Bernadzikowskiego o subwencyę — do komisyi szkolnej.

3907. L. s. 5295. Gmina Miżynice i okol. p. p. Sapiehę o ukrajowienie drogi gminnej I. kl. Hermanowice Sambor — do komisyi drogowej.

3908. L. s. 5296. Kollegium polskie w Chicago p. członka Sejmu Pelczara o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3909. L. s. 5297. Bursa polska im Korzeniowskiego w Brodach p. p. Salę o zapomogę—do Wydziału krajowego.

3910. L. s. 5298. Julia Gering, córka ś. p. Franciszka Geringa, konduktora dróg kraj. we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o jednorazowy dar z łaski — do Wydziału krajowego.

3911. L. s. 5299. Dominik Chmielowski, b. strażnik regul. Trześniówki w Trześni p. p. Z. Tarnowskiego o emeryturę lub przywrócenie do służby względnie odprawę — do Wydziału krajowego.

3912. L. s. 5300. Marya Karpińska, b. uczenica wyższych kursów im. A. Baranieckiego w Krakowie p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na naukę malarstwa — do Wydziału krajowego.

3913. L. s. 5301. Emil Doubrawa, uczeń akademii sztuk pięknych w Krakowie p. p. Rayskiego o zasiłek na studya — do Wydziału krajowego.

3914. L. s. 5310. Polskie Tow. gimnastyczne Sokół w Starym Sączu p. p. Tertila o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3915. L. s. 5311. Olga Lewicka, uczenica Akademii handlowej w Wiedniu p. Członka Sejmu Czechowicza o stypendyum — do Wydziału krajowego.

3916. L. s. 5312. Marya Baczyńska p. t. p. j. w. — do Wydziału krajowego.

3917. L. s. 5313. Stefania Sawicka p. t. p. j. w. — do Wydziału krajowego.

3918. L. s. 5314. Stefania Chrapliwa, wdowa po nauczycielu w Tarnopolu p. p. T. Cieńskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3919. L. s. 5315. Franciszek Konicz, nauczyciel muzyki w seminaryum nauczycielskiem w Zaleszczykach p. t. p. o zapomogę na studya — do Wydziału krajowego.

3920 L. s. 5316. Zwierzchność gminy Sudkowice pow. Mościska p. p. Skwarkę o podział gminy na dwie gminy katastralne — do komisyi admistracyjnej.

3921. L. s. 5317. Mieszkańcy gm. Chocin pow. Kałusz p. p. Kurowca w sprawie pudowy szkoły — do komisyi szkolnej.

3922. L. s. 5318. Gmina Kamień, powiat Kałusz p. t. p. o pobór surowicy według dawnego sposobu — do komisyi solnej.

3923. L. s. 5319. Dmytro Marczuk, nauczyciel gminny w Pleszkowcach p. p. Dumkę o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3924. L. s. 5320. Wydział krajowego Tow. rybackiego w Krakowie p. p. Wodzickiego o zapomogę na zarybienie małych stawów — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3925. L. s. 5321. Zwierzchność gminy w Porzeczu pow. Rudki p. p. Skarbka o zapomogę dla pogorzelców — do Wydziału krajowego.

3926. L. s. 5322. Michał Mieckarz i tow. z Dzikowa starego p. p. Jampolskiego o zapomogę z powodu pożaru — do Wydziału krajowego.

3927. L. s. 5323. Józef Kasprzycki, uczeń VIII. kl. gimnazyum we Lwowie p.

p. Rayskiego o przedłużenie poboru datku na wychowanie — do komisyi budżetowej.

3928. L. s. 5324. Mieszkańcy gm. Owidnika powiat Limanowa p. p. Marszałkowicza o zabudowanie potoku „Łukowska rzeka“ — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3929. L. s. 5325. Mieszkańcy gminy Roztoki p. t. p. j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3930. L. s. 5326. Mieszkańcy gm. Łukowicy pow. Limanowa j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3931. L. s. 5327. Zarząd główny Tow. Eleuteryа. Kraków p. p. Pinińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3932. L. s. 5328. P. u. którem exhibuje się petycye diaków wniesione p. p. Kiweluka o zmianę ustawy konkurencyjnej mianowicie: Jaśkowa, Pytla, Glińskiego, Babija, Horodyskiego, Diducha, Tymoczka, Łypka, Krywoszyi, Sopotnickiego, Faraona, Bernickiego, Biłowusa, Babuniaka, Struka, Benia, Bodnara, Romanowskiego, Franczuka, Błońskiego, Hawryluka, Kaptija, Bujarskiego, Krawca, Kokolskiego, Bekusa, Hucaluka, Martyniuka, Szanajdy, Klaszteforskiego, Rybakonika, Mryczka, Buczyńskiego, Charuka, Gojewa. i tow. Sałasza, Traczuka, Haftuniaka, Kozłowskiego, Nestorowicza, Maksymca, Pukały, Hrycaka, Romaniuka, Hymona, Łotockiego, Kondrackiego, Kaszuba, Szutkiewicza, Jakimowca, Fika, Białoskórka, Meczała, Fila, Czudyjowicza, Kadraja, Zadorożnego, Hłuszki, Sussły, Borsy, Semeniuka Zapłatyńskiego, Ircha, Jurczyszyna, Tymczuka, Worka, o zmianę ustawy konkurencyjnej — do komisyi administracyjnej.

3933. L. s. 5329. P. u. którem exhibuje się 6 petycyi gm. powiatu kałuskiego wniesione p. p. Kurowca w sprawie zmiany postanowienia §. 15 instrukcyj c. k. galic. Dyrekcyi skarbowej we Lwowie, a mianowicie: gm. Niebytko, Dołha kałuska, Słoboda niebytowska, Siwka kałuska, Topolsko, Mowica — do komisyi solnej.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Interpelacya do c. k. Rządu p. Adama i tow. w sprawie zarządzeń administracyjnych, wydanych przeciw bojkotowi towarów pruskich w kraju.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Marszałkowicza i tow. w sprawie wykonywania ściślejszej kontroli nad księgarniami kolejowemi i wystawami sklepowemi z powodu rozszerzającej się pornografii.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Nahłe wnesenie p. Kurowcia i tow. w sprawi ohranyczenia, abo ciłkowytoho widibrania wilnoho poboru silnoi surowyci meszkańciam kałuskoho i dołyńskoho powita dla starannoji hodowli chudoby.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Łewyckoho i tow. w sprawi hospodarky naczalnyka hromady w Rizłiczkach, Karola Ilnyckoho.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi bezprawnoho uneważnenia aktu licytacyi hromadskoho polowania w Rakiwcy.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi protegowania Starostwom w Dołyni naczalnyka hromady, Karola Ilnyckoho.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi bezpidstawnoho zawiszenia w urjadowaniu naczalnyka hromady Andrija Kondratiuka w Łahodowi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi nerozpysuwania dopowniajuczych wyboriw do Rady hromadskoji w Łahodowi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi neprawnoho ukonstytuowania miscewoji Rady szkilnoji w Łahodowi.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Łewyckoho i tow. w sprawi hromadskoji lustracyji w Sokołiwci, pow. Złoczіw.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi zawedenia ruskoji mowy wykładowoji w szkoli w Kreczowyczi.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Skwarka w sprawi wynajmu hromadskych szutrowysk w Tersowi.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu. Z odczytanym wnioskiem postąpię według regulaminu.

Jest jeszcze pismo c. k. Sądu powiatowego sekcyi III. we Lwowie z 10. stycznia b. r. o zezwolenie na karno-sądowe ściganie p. Kurowca.

Głos ma w tej sprawie sekretarz p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie tego pisma do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Podaję do wiadomości Wys. Izby że udzieliłem urlopów:

P. Sękowskiemu na 4, Saremu na 8, Battaglii na 3 dni.

J. Em. ks. Kardynał Puzyna zawiadomił, że z powodu choroby nie może brać udziału w obradach Sejmu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Srpawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. (**Aleg. 632**).

Sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1910 ustanawia się wydatki funduszu kraj. w sumie 58,251.906 K a dochody własne tego funduszu w sumie 25,509.133 K.

II. 1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1910, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo czynszowego, domowo-klasowego i 5% podatku od domów wolnych po 72 g. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości po 78 g. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1 ad a) wymienionych w wysokości po 67 g. zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 73 g.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1910 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, d, e, f pozycyi 18, oraz między pozycyą 17 (na dyurna urzędu pośrednictwa pracy), a rubryką XVI. pozycyą 10 wydatki rzeczowe urzędu pośrednictwa pracy);

c) w rubryce VIII., między pozycyami 6 i 7, tudzież między pozycyami 11, 13 i 14;

d) w rubryce X. między pozycyami 25 c i 27, dalej 30, 36 i 37, dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkół ogrodniczych w Tarnowie i Wulce Kapitańskiej i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycyami 87b (1—8) i poz. 87 (ad 12);

e) w rubryce XI., między pozycyami 1, 2 i 6;

f) w rubryce XII., między pozycyami 109 i 187, 172, 174, 175 i 177, wreszcie między pozycyami działów A, B, C i E, w granicach każdego z tych działów, z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. a) Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki amortyzacyjnej aż do wysokości 13,753.226 K w gotówce, przeznaczonej na pokrycie reszty niedoboru roku 1910.

a) Na oprocentowanie i umorzenie zaciągniętej pożyczki wstawiać będzie Wydział krajowy odpowiednią kwotę do każdorocznego preliminarza funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Do głosu zapisani są dotychczas następujący mowcy:

Przeciw: pp. Lewicki, Korol, Makuch, Stojałowski, Dudykiewicz, Senyk.

Za: Starowieyski, Hupka, Garapich, Górski i Halban.

Głos ma mowca przeciw wnioskowi komisyi poseł Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysoka Palato!

Zwyczaj parlamentarnyj wytworyw nam debaty budżetowi generalni, pry jakych chodyt zwyczajno mensze pro sam budżet, czy to derżawnyj, czy krajewyj, a bilsze pro suspilno-politycznii wdnosyny. Otsej zwyczaj parlamentarnyj dijszow takoż do toji Wys. Pałaty, w jakij, pry nahodi generalnoji debaty budżetowoji łysz łehko howoryt sia pro stan finansiw naszoho kraju, a bilsze pidnosyt sia ti kwestyji, szczo w naszij suspilnosty stojat własne na poriadku dnewnim żytia suspilnoho i politycznoho w kraju.

Uchwalenie budżetu jest bezpereczno czynnostyju nezwyczajno ważnoju: se najbilsze uprawnenie natury demokratycznoji, jakie wykonujut' zastupnyky naroda, dajuczy podatok narodnyj w ruky ky uprawy krajewoji czy derżawnoji, a widtak wykonujuczy krytyku nad sposobom administracji toho hrosza narodnoho, toho narodnoho majetku.

I zwidsy sowsim je oprawdana obstawyna, szczo jak raz pry nahodi debaty budżetowoji, koły zbłyżaje sia chwyla pryznania nowoho budżetu, z odnoji storony pidpadaje pid krytyku dijalnist egzekutywy z ohladu na rik mynuwszyj, o skilko toj organ wykonujuczyj spownyw bażania w interesi suspilnosty — a z druhoji storony wystupujut wyskazania domahań, jaki zastupnyky naroda i wsich werstw suspilnych stawlajut, bażajuczy, jak na dalsze toho hrosza podatkowoho użytkowaty.

Tut, w otsej Wys. Pałati my, zastupnyky ruskoho naroda majemo do diła z dwoma czynnykamy, w kotrych rukach spoczywaje uprawa seho kraju i zawidowanie najważnijszymy hałuziamy hospodarstwa krajewoho.

My majemo do diła peredowsim z Wamy, Panowe z bilszosty sojmowoji polskoji, jaka maje tut znacznu perewahu nad namy, jaka po swojij woli riszaje wse i uchwaluje budżet, uchwaluje zakony, wydaje rozporiadżenia i dyrektywy, jaka faktyczno uprawlaje finansamy krajewymy.

Dalsze majemo do diła z krajewym prawytelstwom, jakie bodaj poseredniyj maje wpływ na widnosyny administracji krajewoji, a bezposeredno, jako właść wykonujucza derżawna wykonowuje egzekutywu administracji derżawnoji.

Z otsymy dwoma czynnykamy krajewymy, se je, iz stanowyskom polskoji sojmowoji bilszosty suprotyw domahań i interesiw naszoho ruskoho naroda — jak i z stanowyskom naszoji derżawnoji administracji krajewoji suprotyw ruskoho naroda — ja maju teper rozprawytyś. A poczuwaju sia do toho obowiazku tym bilsze, aby bodaj w zahalnych narysach zaznaczyty naszi widnoszenia do tych dwoch mirodajnych czynnykiw krajewych. Bo jak wam zwisno Panowe, poślidni dni naszoho spilnoho żytia w sim kraju pryzbyrały bohato ważkoho, a nawit palnoho materjału w poślidnu istorju miżnarodnych widnosyn narodu polskoho i ruskoho w sim kraju.

Skazaty można, szczo w suspilnosty naszij krajewij, polskij i ruskij pryzbyrałyś w czasach poślidnych, może nepotribno, może za bohato toho palnoho materjału — tak, szczo ne znajemo, na czim stoimo!.. Widnosyny naszi ne uładżeni, ałe protywno zaostrini, ta nowi zamachy prybuwajut z kożdym dnem.

Ja ne choczu do toho palnoho materjału, do toho ohniu nacionalnoho, jakyj wże je u nas w kraju, i jakyj ilustruje widnosyny miż Polakamy, a Rusynamy w Hałyczyni, jeszcze bilsze ohniu doływaty, ałe po mojij hadci, jako syn toho naroda, z kotroho ja wyjszow i ko-

troho maju czest' tut zastupaty — uważaju za konecznyj obowiazok bodaj w korotkych słowach naszi rany widkryty, bez rozbudżowania namiatnostyj — a to w tij cili, szczoby ricz i nam i wam stanuła jasno; szczobyśmo znały kuda wy idete. a kuda my idemo, i czy je możływa spilna doroha dla nas, czy nyni możływa łysz doroha riwnobiżna paralelna w interesi samostijnoho rozwoju oboch narodiw zameszkujuczych sej kraj.

Ne choczu zowsim widbihaty wid budżetu krajewoho. Otsej budżet, jakij maw i powynen buty uchwałenyj w osinnij sesji z kińcem r. 1909 — ne zistaw uchwałenyj z pryczyny naszoji ruskoji obstrukcji. Z tym my sia ne tajimo, ani ne chwałymo sia, bo se z naszoho boku buło hołosom...

(P. T. **Staruch**. Rozpuky!)

...tak rozpuky i konecznoji oborony narodu ruśkoho. Bo sym objawom obstrukcji parlamentarnoji my uważały za wkazane i potribne zadokumentuwaty, szczo nam tut ne dobre sia dije, szczo krajem, finansamy i wsimy sprawamy uprawlaje sia za nas, bez nas i protyw nas!

My na zwerch wytiahły krywdy i żali w formi obstrukcji, aby pokazaty pered świtom i zademonstruwaty wam, szczo tak dalsze buty ne może, szczo pobicz polskoho naroda i nasz ruskyj narid maje prawo do żytia; szczo do takoho zdania nas na łasku i nełasku waszu my zhodyty sia nijak ne możemo.

My chotiły wkazaty na se, szczo Sojm krajewyj hałyckyj staw dla nas terenom nemożływym dla połahodżenia naszych miżnarodnych spraw polsko-ruskych. I chocz se ricz zahalno zwisna, mymo toho pan prezes Koła polskoho maw widwahu w parlamenti wideńskim otse zapereczyty i zajawyw, szczo win niczo ne znaje o obstrukcyji ruskij, o newdowołeniu Rusyniw, a preciń se ne je doroha do ciły, se ne je sposib traktowania sprawy. szczoby tam pered łycem wsich narodiw zapereczyty o tim, szczo sia tu dije, szczoby w świtli neprawdywim fakty predstawwyty otse ne pryczynyt' sia do połahodżenia Polakiw z Rusynamy, koły toju dorohoju budem postupaty, koły fakty pered świtom w świtli neprawdywim predstawlajem kwestyju rusku ignoruwaty budem. Koły ja maw wże nahodu dotorknutyś seho boluczoho pytania w czasi debaty nad sanacyjeju finansiw krajewych i koły wże tohdy zrobyw ja dokir, szczo polska sojmowa bilszist zażadawszy wid nas postawłenia naszych domahań na obłasty spraw krajewoho zakonodawstwa, widtak tota polska bilszist ne uważała za wkazane toji sprawy serjo traktuwaty, bo nad tymy naszymy domahaniamy ne buło ani debaty, ani polska sojmowa bilszist' ne dała nam nijakoji widpowidy, to todi z dejakych storin, otsiji Pałaty i mene strinuw dokir, naczeby ja nespraweдływo i pered czasom posudyw bilszist' polsku toji Pałaty pro neochotu połahody sprawy ruskoji. Tak! Buły ludy dobroji woli z waszoji storony, kotri mene upewniały, szczo kwestju naszych domahań traktuje sia na seryo, szczo ta kwestyja w korotkim czasi bude postawłena na realnij osnowi do należnoho i sprawedływoho zdijsnenia.

Tymczasom mynuw czas znacznyj, pryjszow parlament, mynuw parlament, pryjszow czas pered seju sesjeju, a my do nynisznoho dnia ne majemo wid was nijakoji widpowidy. My rozumijemo i znajemo dobre, szczo nijaka widpowid, to takoż widpowid' i my totu widpowid pryniaty i my zmożemo z neji wytiahnuty widpowidni konsekwencyi.

Wysokyj Sojme! Prystupaju teper do storony finansowoji. Majemo pered sobow sprawozdanie komisyji budżetowoji o preliminari budżetu krajewoho na rik 1910. I se sprawozdanie komisyji budżetowoji prynosyt nam hostyneć: „budżet krajewyj na rik 1910 z nedoborom w sumi: 13,753.226 K. Toj nedobir z seho roku maje pokrytyś po mysły predłożenia komisyji budżetowoji dowhoreczymowoju pożyczkoju krajewoju. A na toj poważnyj deficyt kraju komisyja budżetowa w tim roci ne nachodyt' żadnoji riszuczoji widpowidi.

Mynuwszoho roku czułyśmo dejaki prognozy ratowania toho budżetu kyneniem hadky inwestycyj wełykych, na obłasty premysłowosty, jaki mohłyby prynesty znacznyj dochid; czułyśmo pro sprawu perejmu kameralnych domen i lisiw na własnist' kraju; czułyśmo pro dejaki podatky luksusowi, nyni ciła ta zahadka ratowania krajewoho skarbu pered strasznym nedoborom znykaje ciłkom pomymo, szczo finansy kraju znaczno sia pohirszyły, pomymo toho komisyja budżetowa wże liku na se ne nachodyt, a jedynyj ratunok w tim dobaczuje, szczo pidnosyt apel do centralnoho prawytelstwa każuczy „ne trat'mo nadiji, szczo centralne prawytelstwo wożme w swoji ruky

diło reformy finansowoji, aby zapewnyty krajewy spromożnist' spownenia zawdań, jaki obtiażajut' kraj ta zdut' połahodżenia wid administracyji kraju.

Takym to sposobom sprawa sanacji finansiw krajewych prychodyt' na połe parlamentu, de budem maty nahodu i spromohu naszi pohlady i żadania wyskazaty, tak, jak teper buloby otse może bez ciły. I tam bud'te pewni my najdemoś, najdemoś z naszoju hadkoju, jakoji rukowodom bude znamia naszoho naroda doznacznoho zmahania do toho, aby obłekszyty naszomu narodowy tjahari podatkowi.

Ałe wże teper możemo napered skazaty, szczo sia stane w wideńskim parlamenti zi sprawoju sanacyji finansiw krajewych i derżawnych. Znajemo, szczo nyni widnosyny zminyły sia na nekoryść kraju, bo koły pered dwoma rokamy derżawa ne potrebuwała finansowoho uzdorowłenia a nawit zwyżki wykazuwała, to nyni otsia sprawa je skombinowana, bo maje buty perewedena sanacyja finansiw derżawnych i kraju. Tym sposobom spodiwani zwyżky podatkowi, jaki mały prypasty krajewy, musiat' w znacznij czasty prypasty w interesi sanacyji derżawy. Znajemo majże pewno, szczo cilkowyta sanacyja finansiw naszoho kraju ne bude perewedena pry pomoczy namirenoji pidwyżky podatkiw derżawnych, ta szczo najbilsze pokryje sia połowyna toho deficytu krajewoho, a druha połowyna bude ne pokryta. Musymo tomu podumaty, zwidky wziaty 7 milioniw sehoricznoho nedoboru? Musymo podumaty pro koneczny oszczadnist w budżeti kraju, aby raz kraj swoji wydatky preliminuwaw i dijstno dokonuwaw ich na pidstawi swojeji syły prychodowoji. Dalsze spodiwanie i wyżydanie pomoczy derżawnoji w interesi naszoho kraju ne bude oprawdane. Pryhaduju tu wam nedawnyj wyskaz posła Ekscellencyji Pinińskoho w Pałati paniw, pidnesenyj w oboroni finansiw Hałyczyny po mysły riszenia komisyji budżetowoji, aby pidwyżka podatku wid horiwky, jaka bude zapłaczena w Hałyczyni, prypała samij Hałyczyni na sanacyju krajewych finansiw.

Ta pewne ne zabułyśte panowe toji widpowidy zi storony zastupnykiw inszych narodiw. Widpowid' buła duże riszucza i korotka. Ne tilko te prawytelstwo, ałe nijake prawytelstwo i nijaka partyja na se ne zhodiat' sia. Z tim musyte sia rachuwaty, bo to ne je wyskaz odnoho czołowika, odnoho storonnyctwa, ałe zahalna hadka, szczo zi zwyżky podatkowoji derżawnoji, musyt buty pereprowadżena peredowsim sanacyja finansiw derżawy a widtak sanacyja finansiw krajewych.

Ne możete poważani panowe zabuwaty, szczo stojimo na toczci kulminacyjnoj wysoty dodatkiw krajewych: 72% do 78% dodatku krajewoho. To ricz duże nebezpeczna — dalsze tak tiahnuty, bo narid ne wyderżyt'. Ne możemo zabuwaty, szczo propinacyja wże kraju dalsze ne uratuje, bo panowe wse z neji wytiahły, szczo buło możływe ta szczo u nas z pryczyny nyśkoho rozwoju promysłu inszi żereła dochodiw je majże zamkneni.

Musymo tomu na seryo podumaty pro zaprowadżenie oszczadnosty w krajewych budżetach. Otsej obowiazok w perszij miri należyt' pryhadaty Wydiłowy krajewomu a ne czekaty na pomicz derżawy, bo możemo dałeko zabrysty w hłubokij wodi deficytu, — szczo może tiażko widbyty sia na suspilnosty.

Z naszoji storony każe sia: My ne żadajemo żadnych łask wid centralnoho prawytelstwa, bo to nam należyt' sia, aby kraj dystaw toto, szczo płatyt; aby dochody z naszoho kraju iduczi ne płyły na inszi kraji, ta aby derżawa toho ne zabyrała, czoho kraj potrebuje. To je prawda i my stoimo na tim stanowysku pryncypialnim, ałe z druhoji storony musyte sia z tym rachuwaty, szczo my ne jeśmo derżawoju, łysz żyjemo w derżawi, ta szczo na nas spadajut' takoż obowiazky derżawni.

A widtak poważani panowe, ne możete seho zabuty, szczo toho roda sprawy wy sami ne możete riszyty, szczo tut' okrim narodu polskoho żyje takoż narid ruskyj, ta szczo koły choczete w tak ważnij sprawi jak władżenie widnosyn ekonomicznych kraju, dijty do jakohoś rezultatu poważnoho i korystnoho, to ne możete ity samostijno, ne możete naszoho narodu ignoruwaty, ałe musyte z nym spilno i zhidno praciuwaty, aby seho diła dokonaty.

A otse traktowanie wasze toho druhoho, jak każete bratnioho, naroda, ta wam najbłysszoho, zawse projawlajeś markantno tymy neumoływymy cyframy, czysłamy budżetu krajewoho. Komisja budżetowa stawlaje odno żadanie do Wydiłu krajewoho, niby żadanie prohramowe, bo w sprawi prohramowoji, widpowidajuczoji finansowym

syłam kraju, akcyji subwencyjnoji, ta wzywaje Wydił krajewyj do opraciowania projektu uchwały obowiazujuczoji,toho zmistu, aby wykluczyty wsiaki pidwyżky budżetowoho preliminara bez sprawozdania Wydiłu krajewoho.

Ałe otsia akcja pidniata iz storony komisji budżetowoji w ciły uładżenia programu dijalnosty subwencyjnoji je mensze znaczna i ona ne traflaje do samoji ćiły uładżenia programu dijalnosty subwencyjnoji je mensze znaczna i ona ne traflaje do samoji ćiły, bo ona sama pro sebe ne może dowesty do uzdorowłenia finansowych widnosyn naszoho kraju. Je w tim szczoś bezpereczno, bo koły Wydił krajewyj układaje budżet krajewyj, preliminuje dochody i wydatky, koły widtak nespodiwano masa petycyj wnesenych do sojmu totu riwnowahu zachytuje i usuwaje, to bezpereczno, szczo stan finansowyj z kożdym rokom pidwyższuwanyj o wysotu choczby kilkasot tysiacz koron, musyt' dalsze i dalsze riwnowahu zachytuwaty, ta z czasom musyt' dijty kraj do nadzwyczajnoho sebto milionowoho deficytu.

Tut otże treba ne tilki westy programowu akcju subwencyjnu, ałe w zahali uładyty ustawluwanie wydatkiw, uzhladniajuczy prychody krajewoho budżetu. Prote należałoby usunuty chaos, jakyj bezpereczno panuje w dotycznych rubrykach krajewoho budżetu, de pid odnu i tu samu rubryku wprowadżujeś wydatki z toju rubrykoju niczo spilnoho ne majuczi i ćiły riżnorodni wchodiat tam, tak, szczo nema widtak jasnoho perehladu i ani Wydił krajewyj ani komisya budżetowa, ani widtak powna Pałata ne może dijty do jasnoho pohladu, na jaki ciły specyjalni, ta na szczo ti znaczni wydatky zużywajeś. I treba aż robyty formalni studyji, aby dijty, de w jakim miscy odna czy druha cil prychodyt do zaspokojenia. Jasnist' i pohladnist' budżetu krajowoho je koneczna; ona je ważna z uwahy na praci komisji budżetowoji, ta z uwahy na krytyku, jakij budżet musyt buty piddanyj.

A dalsze okrim rozprowadżenia konecznoji jasnosty budżetowoji, musyt buty takoż usunena nesprawedływist' nacjonalna, jaka projawlajeś w krajewim preliminari budżetowim ne wid nyni. Stojimo na tim stanowysku, szczo koły toj krajewyj budżet tworyt sia pry pomoczy podatkowoho hrosza, tak narodu ruskoho jak i polskoho, to takoż i wydatky musiat buty robłeni na ciły zahalni spilni, ałe takoż na ciły specyjalni odnoho i druhoho naroda. Musyt' buty pryniata jakaś zasada, to znaczyt' stałyj klucz nacjonalnyj, ułożenyj u imia sprawedływosty suspilno-nacjonalnoji, piśla kotroho wydatki majut' buty u krajewim budżeti miż oba narody rozdiluwani. Toho klucza nacjonalnoho w budżeti krajewim my do nyni ne małyśmo i ne majemo.

My wid was poważani Panowe, koły stawlajemo naszi żadania nacjonalni, kulturni i ekonomiczni, ne żadajemo nijakoi łasky, bo my tut ne stajemo w charakteri proszakiw politycznych, ałe żadajemo toho i musymo seho domahatyś, aby hrisz złożenyj ruskym narodom służyw potrebam takoż ruskoho narodu i se nasze żadanie pryncypjalne, jakie musymo stawlaty do kożdoho krajewoho budżetu stawymo i do budżetu nam nyni predłożenoho.

Pryhlańmo sia bodaj dejakym rubrykam toho budżetu tak w zahali, szczobyśmo mohły dijty do stwerdżenia, szczo dijsno wydatky jaki sia robyt, robyt' sia bez planu, kydaje sia hrisz chaotyczno i tak bilansujeś krajewym hroszem, szczo na tim bilansowaniu narid ruskij najhirsze wychodyt'.

Wożmim pid rozwahu rubryku IV. jaka maje zahołowok: dobrodijnist. I tut majemo wydatky, jaki dijsno pidchodiat' pid siu rubryku, ałe je i taki, kotri tam ne należat'.

Majemo: dim ubohych syrit w Krakowi, Zawedenie dla osyrotiłych chłopciw w Krakowi, Towarystwo „Prowydinje“ u Lwowi, Zawedenie dla osyrotiłych diwczat o. Josyfa Ziemiańskoho w Peremyszły, ałe majemo i taki wydatki jak na: Towarystwo kolonij wakacyjnych, kotri tut ne należat, bo własnywo je se etat szkilnyj; majemo dalsze taki wydatky jak na Towarystwo budowy deszewnych meszkań dla robitnykiw; cil bezpereczno duże ważna, ałe tut ne należyt i powynna buty utworena specjalna rubryka dla takych spraw.

Majemo tut zapomohy dla weteraniw z roku 1831 i dla uczasnykiw powstania z roku 1863. Ja ne choczu zowsim wystupowaty protych waszych poczuwań patryotycznych, ne choczu was obydżaty, ałe utworit sobi inszu rubryku: pidmoh politycznych. Majemo tut dalsze pozycju: hromadi mista Nowoho Sancza na opłatu widsotok wid pożyczky na widbudowa-

wanie znyszczenych pożarom budynkiw, kotra tut zowsim ne należyt. Majemo tut taku rubryku jak dla OO. Redemptorystiw na budowu kosteła i monastyrja. Ja ne wystupaju protyw budowy kosteliw i cerkow, ałe Panowe utworit okremu rubryku: budowy kosteliw i cerkow, ta dawajte na kosteły i cerkwy, a ne wkładajte seho w otsiu rubryku.

I koły tak perejdemo ti sprawy, kotri je do seji rubryky prynałeżni i kotri ne je prynałeżni, ta koły zisumujemo totu ciłu rubryku, to dijdemo do kwoty: 118.395 koron, z kotroji na ruski ciły wydano 1.800 koron.

Szczo sia cyfra oznaczaje? Szczo na 118.000 koron tych pidmoh dobrodijnych, ruskij narid udostojiw sia pidmohy 1.800 koron!

Otse wykazuje nahladno, sia cyfra, kotra sama pro sebe howoryt', szczo dobrodijnist hałyckoho krajewoho budżetu distaje ruskomu narodowy w sotnij czasty żebraczoi łepty!

Na te schodymo w tim budżeti, ta otse maje buty toj klucz nacjonalnyj, piśla kotroho jeśmo traktowani.

Woźmim rubryku V. „Proświta i sztuka".

Rubryka sia rozbyta na kilka rozdiliw, tak jak tut bohato spraw, jaki z soboju w zwiazy ne stojat'. Majemo akademju nauk i Radu szkilnu krajewu, wydatky na szkoły narodni, na stowarysżenia itd. Dla nas z otseji rubryky je najważnijszi szkoły narodni.

Wydatky na publyczni szkoły narodni se je wydatky najpoważnijszi z ciłoho budżetu krajewoho, boż szkoła dla kożdoho naroda se ricz nezwyczajno ważna, ne tilki pid zhladom kulturnym, ałe i pid zhladom nacjonalnym i suspilnym, bo kożdyj narid, kotryj dbaje pro swoju buducznist' dobre znaje i rozumije, szczo jaka szkoła takyj narid, jaka szkoła, taka jeho buducznist.

Nasza narodna szkoła ostaje nyni pid uprawoju Rady szkilnoji krajewoji.

I my wże mały nahodu neraz tut pryludno zajawyty, szczo do toji c. k. Rady szkilnoji krajewoji jakij tii fondy prychodiat do dyspozycyji na szkoły narodni, nasz narid ruskyj dowirja ne maje i maty ne może!

U nas szkoły narodni zorganizowani zakonom peredkonstytucyjnim, bo na osnowi zakona krajewoho z 22/6 1867 tak, szczo hołowna osnowa szkilnoji orhanizacyji protywyt' sia artykułowy XIX zakona osnownoho pro zahalni prawa horożańsky z 21/12 1867.

U nas obowiazuje neprawno po nynisznyj deń prymus nauky druhoho jazyka krajewoho, chocz ustup 3. pokłykanoho mnoju artykułu XIX-toho wyrazno postanawlaje, szczo szkoły majut buty tak uładżeni u wsich krajach i dla wsich narodiw, aby kożdyj narid maw spromohu szkilnoho obrazowania w maternim jazyci, bez prymusu nauky druhoho jazyka krajewoho.

Tymczasom u nas prymus nauky druhoho jazyka krajewoho obowiazuje i toj prymus dowiw u nas do toji konsekwencyji, szczo w naszim kraju u schidnij Hałyczyni nema nijakoji szkoły narodnoji czysto ruskoji, bo musyt, tota szkoła takoż jazyk polskyj uwzhladniaty.

Otże nasza szkoła na wschodi, to własnywo szkoła utrakwistyczna: polsko-ruska, koły na zachodi majete Panowe dla sebe szkoły czysto polski.

Koły otse howorju, to ne pidnoszu seho w tim namiri, abym chotiw zaperečzuwaty potrebu znania jazyka polskoho. Chto widczuwaje potrebu, powynen maty nahodu uczytyś, ałe wystupaju i muszu wystupaty protyw toho, aby istnuwaw prymus nauky jazyka polskoho i szczoby toj prymus buw roztiahanyj do takoho stepenia, aby majże ciła nauka szkilna w szkoli narodnij służyła niczomu ynszomu jak tilky nauci jazyka polskoho, polskij historyji i polskij ideji nacjonalnij!

Z takoji szkoły Panowe dla nas Rusyniw nema nijakoho chisna. I jak wysoko ociniujemo Wasze poczuwanie patryotyczne i rozumijemo Was, tak choczemo, szczoby i Wy ociniuwały nasz patryotyzm.

I jak Wy na brak szkił polskych narikajete i za mało Wam jeszcze tych szkił to howoryte: „My choczemo wykluczno nacjonanalnoji szkoły, szczoby nasze pokolinie chowało sia w polskim patryotyzmi i w polskij świdomosty obywatelskij", to pozwolte, szczo i my majemo to samo bażanie, aby szkoła narodna była nacjonalna ruska, aby w ruskych hromadach chowały sia naszi pokolinia w naszim ruskim nacjonalnim patryjotyzmi.

Ta koły z Waszoho boku jest' take bażanie a z naszoho boku take same, to

pytaju, czy ti oba stremłenia dadut sia pomistyty w odnim organizmi, w odnij szkoli?

Tut zachodyt koneczna potreba podumaty raz i perewesty to, szczo sia robyt w ynszych krajach, aby buły szkoły dla bilszostej nacjonalnych i dla menszostej nacjonalnych, szczoby ani bilszist ne nyszczyła menszosty, ani menszist ne nyszczyła bilszosty.

Wy skażete, szczo to śmiszne,—nemożływe?

(P. x. **Pastor**. Zagadkowe!)

— abo zahadkowe: jak może menszist nyszczyty bilszist nacjonalnu? A preciń to prykre, a prawdywe! Proszu Paniw, my u wschidnij Hałyczyni tworymo bilszist a podywit sia, kilko jest szkił polskych a kilko ruskych?

Wy toju systemoju polonizowania szkił doweły do toho, szczo bilsze jest szkił polskych niż ruskych i nawit w tych, w kotrych jest ruskyj jazyk wykładowyj, traktuje sia jeho łysz pro forma, bo ciła pracia uczytela ide na to, szczoby hołowno uczyty polskoho jazyka, polskoji historji i polskoho patriotyzmu, a wse ynsze truktuje sia złehka po maczoszynomu.

Dla toho domahajemo sia szkił dla bilszostej i dla menszostej nacjonalnych, szczoby w kożdij szkoli buw peredowsim toj jazyk wykładowyj, jakoho używaje bilszist toji hromady i my jeśmo takoż za tym, szczoby dla menszostej nacjonalnych w kożdij hromadi buły szkoły dla menszostej, jesły ta menszist jest taka, szczo wystarczyt do obsady bodaj odnoji syły uczytelskoji.

My za tym, szczoby w szkołach z ruskym jazykom wykładowym buw jazyk polskyj takoż predmetom nauky, ałe nadobowiazkowym, szczoby kożdyj Rusyn, kotryj chocze sia uauczyty po polsku, maw nahodu uczyty sia toho jazyka, my i za tym, szczoby w szkołach z jazykom wykładowym polskym ruskyj jazyk buw predmetom nadobowiazkowym. Ałe tomu sprotywlajemo sia, szczoby druhyj jazyk krajewyj buw predmetom nauky prymusowym i szczoby jazyk menszosty buw de facto jazykom tym, kotryj stanowyt hołownyj predmet nauky.

(P. **Skarbek**. A język niemiecki?)

U nas faktyczno tak sia dije, szczo po ruskych hromadach zawodyt' sia neprawno jazyk polskyj jako wykładowyj i uchwały rad hromadzkych na zaprowadżenie jazyka ruskoho ne połahodżuje sia ciłymy litamy i tak trewaje ta anomalja wid ciłoho rjadu lit i zwidsy pochodyt dijsna menszist szkił ruskych u wschidnij Hałyczyni. Widtak dalsze, w ruskych hromadach zawodyt' sia dla duże neznacznych menszostej polskych szkoły dla menszosty, tak szczo neraz i tam, de kilkoro ditej jest, tam robyt sia zachody, szczoby dla nych zasnuwaty szkołu polsku, a ne zważaje sia na potreby nasełenia ruskoho tam, de jest i kilkadesiat a nawit kilkasot ditej ruskych.

Prymirom na to Peremyszl, de ponad 900 ditej ruskych ne maje dosy narodnoji szkoły ruskoji dla sebe a wsi domahania naszi w tym naprjami zistały bez uspichu.

(P. **Staruch**. Se szkandal!)

— bo magistrat mista Peremyszla wid kilkoch lit ne bere toji sprawy na porjadok dnewnyj.

To samo w Stryju.

A szczoż sia dije u Lwowi? w koroliwskim stołycznim misti, szczo powynno buty wzircem szkilnyctwa?

Dowholitnymy procesamy my wyprawuwały tut prawo dla naszych szkił, odnak dosy istnuje łysz odna mijska ruska szkoła imeny Markjana Szaszkiewycza.

I ta szkoła do toho roku buła miszana, de chłopci i diwczata razom sia uczyły.

Czy taka szkoła może sia w hołownim misti utrymaty?

Toho roku podiłeno tu szkołu i klasy dla chłopciw połyszeno w dawnim budynku a diwczata pereneseno do osibnoho budynku, w komirne do szkoły polskoji!

Tam diwczata ruski ne majut prawa do ruskoji nauky aż po południy, ta zwidsy po 6 hodyni, weczerom wertajut' i muszut noczeju ity do domu. Tak sia traktuje rusku szkołu po maczoszynomu w stołyci kraju!

(P. **Staruch**. To neczuwane!)

My chotiły złożyty fond dla bidnoho mista Lwowa na wynajem lokalu, dla umiszczenia ruskych klas dla diwczat, ałe i toho ne pryniato. Naszi zażałenia, prośby i predstawłenia do p. prezydenta

mista Lwowa buły bez nijakoho uśpichu, wsio kińczyt sia obiciankamy a poślidna widpowid buła: „Jak nema ruskych szkił, to nechaj dity ruski chodiat do polskych szkił, preciń sia ne strefniat".

(P. **Staruch**. Szkandal!

A szczożby skazaw p. prezydent, kołyby my tak Wam widpowiły: „Chodit' do ruskych szkił, ne strefnyte sia"? Taka łehkoduszna widpowid zaboliłaby was straszno. Podumajte, szczo jest kraina, de Was woroh tak karaje, a Wy pozbawłeni swojeji derżawy, kołyśte sia dirwały do krychty własty tut, najbłysszoho swoho brata tak straszno pereślidujete!

My i do namisnyka widnosyły sia i domahałyśmo sia okremoho pomiszczenia dla ruskych klas dla diwczat, a takoż ruskoji szkoły na peredmisti horodeckim u Lwowi, de jest ponad tysiacz ruskych ditej bez ruskoji szkoły. Ałe i to ne pomahaje, szkoła dla ruskych menszostej ne istnuje nawit w stołyci kraju i Excellencya pan namisnyk ne znajszow sposobu prymusyty właśt szkilnu, zhladno hromadu mista Lwowa do toho, szczoby otworyła potribni szkoły dla ruskych ditej u Lwowi. Ałe jak w jakim nebud' ruskim seli jest 7 abo 9 ditej polskych, tam znachodyt sia energja, zakon i prawo na zasnowanie szkoły polskoji.

Takym sposobom my dochodymo do toho rezultatu, szczo my jako menszist i jako bilszist ne majemo praw czerez ti widnosyny ne widradni, prosto woroży, jaki panujut' suprotyw ruskoho naroda na obłasty szkilnyctwa. Naszym hromadam domahajuczym sia, aby szkoły dwuklasowi peremineno na 4-klasowi, robyt sia perepony, ne dopuskaje sia, szczoby toj ruskyj chliborob iszow wyssze w obrazowaniu, abo otwerto każe sia: „Damo pozwołenie, ałe zminit' jazyk wykładowyj ruskyj na polskyj".

Takoż dwotypowist szkił, jaka dosy panuje, dalsze jeszcze nasz narid krywdyt', bo ne daje jemu prystupu do szkił serednych, zawodowych, promysłowych i remisnyczych, aby zahał narodu postupowaw w swoim obrazowaniu.

Domahajemo sia wid ciłoho rjadu lit wid rady szkilnoji krajewoji, szczoby raz zrobyła ład z tymy szkołamy, szczoby zrobyła kataster szkił piśla hromad, kotryjby wyskazaw kożdu hromadu jaku maje szkołu, w kotrych jest polska szkoła narodna a w kotrych ruska, ta w kotrij hromadi jaka je szkoła: odnoklasowa czy kilkoklasowa Otse wykazałoby nahladno, jak pokrywdżeni sut Rusyny na obłasty szkilnyctwa, — ta bułoby pribnym kamenem i dokazom, szczo takyj stan nenormalnyj i krywdnyj istnuwaty dalsze ne może.

A toho wsioho dokonuje sia pry pomoczy szkilnoji administracyji. Woźmit' czysło inspektoriw okrużnych. Jest ich 84. Czy dumajete, szczo z toho czysła Rusyny majut chotiaj połowynu? 40? Rusyniw, okrużnych inspektoriw jest łysz 7!

(P. **Staruch**. Se neczuwane!

Polski inspektory ustanowłeni dla szkił ruskych, to ricz anormalna i szkidna. Dajete nam inspektoriw, szczo ne znajut nawit' jazyka ruskoho, ani widnosyn w naszych hromadach i ne majut toho tepła dla ruskoji szkoły; ta traktujut' jeji chołodno i mertwo! Naszi żadania je prote ciłkom oprawdani, aby w procentowim widnoszeniu do ruskych szkił narodnych buły takoż obsady inspektoriw okrużnych; aby ti inspektory buły obiznani z widnosynamy naszoho naroda; aby widnosyły sia prychylno do naszoho szkilnyctwa, to je ruskoji szkoły i ruskych uczyteliw, a ne służyły radi szkolnij krajewij orudiem do polonizacyji ruskoho naroda! A tak juk nyni je, to nasza ruska szkoła i nasze uczytelstwo stohnut' w polskim jarmi!

U nas w kraju nema seminaryj uczytelskych ruskych. Majemo nyni w naszim kraju polski seminaryji uczytelski i t. zw. utrakwistyczni a w dijnosty polski. W tych seminaryjach uczytelskych nema miśca dla kandydatiw i kandydatok ruskych, czerez szczo czysło uczytelstwa ruskoho szczo raz to bilsze zmenszaje sia.

Czerez te traktowanie naszoho szkilnyctwa, my w czasach poślidnych wże dijszły do tak boluczych i dijmajuczych ta prykrych podij, jak katowanie ruskych dityj za rusku mołytwu.

(**Głosy**. Gdzie?)

Se stałoś w mistoczku Sokołiwći, powitu zołocziwskoho!

(P. **Makuch**. To skandal!)

Se ne je żadna bajka, nijaka wydumka, se je tendencyja, jaka szalije w naszim kraju;

(P. **Stojałowski**. Oho!)

a chocz dotycznyj inspektor pokrywaje i wyprawduje swoho uczytela, to odnak

mytropołyczyj ordynaryjat dochodyw seji sprawy i maje w swojich rukach dokazy, szczo se je prawda. Tak my dijszły do swojeji hałyckoju Wrześni. To sumnyj fakt, jakoho narid ruskyj ne może perenesty i protyw kotromu riszuczo protestuwaty musyt'!

Zadla tych faktiw zajawlajemo, szczo ne majemo dowirja do Rady szkilnoji krajowoji i tomu stojimo na stanowyszczy, szczo poty ne bude inaksze, doky ne bude otworeno dwoch okremych sekcyj w Radi szkilnij krajewij, sekcyji autonomnoji polskoji dla polskych szkił i sekcyji automnoji ruskoji dla ruskych szkił.

A jak widbuwajeś traktuwanie naszych ruskych szkił serednych? Na pidstawi toho zakona krajewoho, peredkonstytucyjnoho z 22. czerwnia 1867, wże wid kilkoch lit Panowe obiciujete nam nowi ruski gimnazyji, a de facto z roku na rik zakładajete w otsij Pałati swoje polske „veto" protyw ruskych szkił serednych.

A tymczasom zakładajeś rik riczno polski szkoły seredni i de? W ruskych powitach. jak Rawu rusku, Sokal, Kaminka strumyłowa a teper Towmacz! Załywajete Panowe rusku zemlu polskymy szkołamy i tym sposobom choczete dowesty do naszoho kulturnoho i nacyjonalnoho znyszczenia.

Możete Panowe howoryty, szczo choczete, na temu polityki, na temu krajewoji reprezentacyji, widnoszenia hołosiw polskych do ruskych, na temu procentu naszoji kulturnoji i nacyjonalnoji syły, ałe toho kroku kulturnoho ubywania naroda ruskoho, kotryj żyje i żyty chocze, toji wiwisekcyji na żyjuczim organizmi, pered świtom nihde i nikoły ne wyprawdajete! To jest akt mordu na żywuczim tili ruskoho naroda!

Szczoby Wy tak skazały, kołyby my tak dysponuwały i decydowały, czy w zachidnij czasti kraju maje buty szkoła polska czy ruska i usuwały szkoły polski a zakładały ruski? Se je strasznyj akt ubijstwa, jakoho dopuskajete sia na narodi ruskym.

A teper toj bidnyj narid ruskyj, kotryj daje krowawyj podatok tut w kraju i w derżawi, zatraczuje ti podatki, bo wy zakładajete za si jako hroszi polski szkoły a win musyt podwijni podatki płatyty, bo daje jeszcze swij narodnyj podatok, aby zakładaty prywatni szkoły ruski, aby zakładaty prywatni szkoły ruski, aby chocz toju dorohoju wypownyty totu konecznu luku naszoho pubłycznoho wychowania.

A teper w poślidnim czasi pidsuwajete nam nowyj hostyneć dorohoju z c. k. Rady szkilnoji krajewoji utrakwizmu szkił serednych. My wam diakujemo za tu łasku i budte pewni, szczo my za tu łasku ne pochwałymo ani rady szkilnoji krajewoji, ani was, ani namisnyka. My toji łaski ne potrebujemo; my zasterihajemo sia i riszuczo protestujemo protyw wsiakoho utrakwizmu. Jak wy majete swoji polski szkoły, tak my choczemo maty swoji ruski szkoły. Utrakwizm je nezdorowyj pid zhladom pedagogicznym; protywnyj zakonowy z ohladu na prymus nauky w dwoch jazykach; ta szkidływyj z ohladu na widnosyny, panujuczi w naszim kraju, — bo win je sredstwom do polonizowania ruskoho naroda i dlatoho my utrakwizmu ne pryjmemo! My domahajemoś szkił ruskych a inszych ne pryjmemo.

(*Brawa z ław posłów ruskich.*)

Wysokyj Sojme! Ślid'im dalsze rubryky krajewoho budżetu, a pobaczymo, jak w tych rubrykach prezentuje sia narid ruskyj. Poza szkołamy narodnymy majemo: prywatni zakłady naukowi i wychowujuczi. W tij rubryci majemo duże poważni cyfry na waszi szkoły; na uderżanie polskoji szkoły w Białij i w Liszczynach wydajete 68.500 K t. zn. 4 razy bilsze jak dajete na wsi szkoły ruski, bo koły ciła rubryka wynosyt razom kwotu 196.290 K, to majemo na ruski ciły maleńku dotacyju, imenno na rusku prywatnu seminaryju żeńsku 2.000 K, na ruske Towarystwo pedagogiczne na uderżanie żinoczoji szkoły wydiłowoji 8.000 K i na ruskyj instytut dla diwczat w Peremyszły 1.400 K, otże razom 11.400 K na wsi ruski ciły toji rubryki.

Tu majete Panowe nahladnyj klucz sprawédływosty nacyjalnoji i kulturalnoji.

Choczu takoż buty i sprawedływyj i choczu wam wkazaty odyn rozdił, pro kotryj może ne znajete, bo win wam sia wydaje zanadto sprawedływyj, otse towarystwa dla szyrenia proświty. W tij rubryci suma subwencyj wynosyt 91.700 K, w czim uzhladneni je dejaki ruski towarystwa na sumu ponad 30.000 K, chocz tut ne należyt' własnywo subwencyja 16.000 K na naukowe Towarystwo im. Szewczenka, jake powynno stojaty pobicz

polskoji Akademiji Nauk w Krakowi zi znaczno bilszoju pidmohoju kraju!

Podywim sia dalsze na rubryku V, widdił V, na teatry i sztuky krasni. Tut majemo budowu teatru polskoho w Krakowi i polskoho teatru u Lwowi, ale ne baczymo budowy teatru ruskoho u Lwowi. My ne protywni tomu, szczo wy budujete sobi światyni sztuky, ałe ne zabuwajete, szczo i my potrebujemo toji światyni sztuky. My starałyś o to, aby wy chocz czastynu naszych żadań w tim naprjami uzhładnyły, domahajuczyś pered kilkoma rokamy pryznania pidmohy kraju na budowu naszoho narodnoho ruskoho teatru u Lwowi, ałe wy Panowe pokłały nam usłiwia tak ponyżajuczi nasze dostoiństwo narodne, szczo wy małyby riszaty pro naszu sztuku teatralnu i my takoho usłiwia pryniaty ne mohły.

Szczobyśte wy skazały, kołyby my stawlały wam taki żadania, szczo my majemo riszaty pro waszu polsku sztuku teatralnu u Lwowi i w Krakowi? Rozważte Panowe w imia sprawedływosty, czy tak dalsze można nas traktuwaty? Cyfry howorjat w oczy: jesły na teatry i sztuky krasni prypadaje 207.296 K, to my Rusyny w tij sumi schodymo deś na desiate misce.

Perejd'im teper do rubryky VI: pamiatnyky istoryczni; czy pobaczyte tam bodaj odnu pozycyju naszu? Wy majete tut tak poważnu pozycyju, jak restawracyja zamku koroliwskoho na Wawelu w sumi 100.000 K.

Ja ne wystupaju protyw waszych pamiatok narodnych, ałe zważte, szczo i nam dorohi naszi pamiatky istoryczni. Tut musyt riwnomirno ity takoż na naszi ciły narodni. W tij rubryci baczymo łysz zazyw do Wydiłu krajewoho, aby rozślidyw stan rujin starodawnoho „Skyta maniawskoho i to je odynoka zhadka, szczo je jakyjś narid ruskyj.

Perejdim w kincy do poślidnoji rubryky X, do rilnyctwa. W tij rubryci majemo peredowsim szkoły rilnyczi, a dalsze pidmohy. Szczo do szkił rilnyczych, to wże ne raz mały my nahodu pidnesty, szczo ti szkoły nas zowsim ne wdowolajut ani swojim uładżeniem praktycznym, ani tut w Hałyczyni schidnij swojim naprjamom nacyjonalno-polskym.

Tut u nas powynni buty ti szkoły rilnyczi ruski, a ni polski. Tam, de je bilszist polska, tam nechaj budut szkoły polski, ałe u nas powynni buty ruski.

Jak otże pid zhladom fachowym ti szkoły rilnyczi — chotiaj istnujut u nas wid rjadu lit ani na krychtu ne pidnesły naszoho rilnyctwa, pidchowujuczy ekonomiw na pański filwarky, tak z druhoho boku stajut sia ony wid roku do roku szczoraz sylnijszym rozsadnykom idei nacjonalnoji polskoji. A taki ćwitky szkił jak szkoła mołoczarska i syrkarnia w Riaszewi z wełykymy nedoboramy, taki szkoły ne diłajut zaochoczujuczo, ałe widstraszajuczo, bo koły dajut' łychi wyroby bo koły wykazujut deficyty, to wełykoho znaczinia ne mohut maty i ne majut. I tut, idut poważni sumy na taku szkołu i stypendyji, w kotrych my duże mału czast majemo — bo wseho 30.000 K na ekonomiczni towarystwa ruski. Ałe koły tut bodaj pro ludzke oko uzhladnemo nasełenie ruske, na obłasty rilnyctwa, to wże w dalszych widdiłach toji rubryky, de je skazane o wydatkach na zahalni ciły rilnyctwa, na pidnesenie hodiwli i hospodarstwa nabiłu, tu zowsim ignoruje sia ruski instytucyji i ruske nasełenie rilnycze.

Majemo pidmohy na polskie Towarystwo rilnycze i hospodarskie u Lwowi i Krakowi, na kółka rilnycze i td. a pro Rusyniw nijakoj zhadky tut ne ma, nacze my wyczerkneni z obłasty rilnyctwa a chyba na kincy referatu dodaje sia zazyw do Wydiłu krajewoho, kotromu widstupaje sia petycju ruskoho Towarystwa rilnyczoho „Selskyj hospodar“ o subwencju, szczoby Wydił krajewyj prowiryw i zdaw sprawu.

Tak wyhladaje nasz bilans rilnyczyj i hospodarskyj.

I wy Panowe dumajete, szczo my ślipi i seho ne baczymo? Czyż pry takim podili naszoho tiażko złożenoho hrosza popatkowoho, my by sia mały zdawaty z dalszymy dotacjamy rilnyczymy na siu Pałatu, na toj Sojm i na Wydił krajewyj, szczoby my znow distały jakuś żebraczu okruszynu z waszoho stoła? Zrozumijte nasze stanowysko, szczo my musiły w parlamenti zmahaty wsimy sposobamy do seho, by pry dotacjach rilnyczych derżawnych ruskyj narid ne buw pokrywdżenyj i szczoby pry udilowaniu subwencji buw ustanowłenyj klucz hospodarskyj. My stojimo na tim stanowysku, szczo wśi dotacji czy to krajewi czy derżawni należat' sia nam na pidstawi klucza hospodarskoho. My wid Was ne żadajemo niczoho, waszoho ne zabyrajemo ałe majemo prawo żadaty, aby Wy

ne zabyrały nam naszoho hrosza! Do takoho traktowania my ne możemo nijak dopustyty, tu musymo pro to domahaty sia, szczoby tut na osnowi nacjonalnoho klucza hospodarskoho, nastupyw podił dotacyji krajewych i derżawnych — tak, szczoby kożdyj narid na zasadi awtonomji nacjonalnoji w tych dotacyjach braw uczast'

I tut zajszła w ostatnim czasi jak Wam zwistno ta podija pryznaczenia derżawnoji dotacji rilnyczoj, pry nahodi uchwałenia traktatiw torhowelnych.

My dumały, szczo koły delegacja ruska w parlamenti porozumije sia z delegacju polskoju i koły bodaj na osnowi tij ekonomicznij stanemo na pidstawi sprawedływij, to se korystno wpłyne na widnnosyny meży narodom polskym i ruskym tut w kraju, szczo se bude poczatkom porozuminia i zhidnoji praci w kraju. Tym samym szczo sia stało?

Mymo toho, szczo prezydja Koła polskoho zakluczyła toj dohowir, mymo toho, szczo toj dohowir zatwerdyło centralne prawytelstwo — mymo toho tut w kraju ta sama prezydja Koła polskoho wyperła sia seho dohoworu i skazała, szczo tut Sojm bude riszaty pro użytie subwencji rilnyczoji derżawnoji, jaka maje prypasty na cil zużytkowania i pidnesenia hodowli chudoby.

(P. **Skwarko**. Nie honorowo ale zdrowo).

Czy se je serjozna polityka, czy se szlachotna taktyka suprotiw Rusyniw. Se ne tajnia nijaka, bo majemo zakon uchwałenyj w tij sprawi a zosibna sej zakon derżawnyj propidnesenie hodiwli chudoby i zużytkowania chudoby, w §. 1. w ustupi 2, postanowyw: „Der Fonds wird vom Ackerbauministerium verwaltet. Über die Verwendung der Fondsmittel ist alljährlich dem Reichsrate zu berichten".

A w §. 4. ustupi 3. skazano je w otsim zakoni derżawnim, szczo sposib użytia fondu ustaluje Ministerstwo rilnyctwa za spiwdiłaniem wydiliw krajewych i hołownych organizacyj rilnyczych. Ta w kincy, zajawyło Ministerstwo rilnyctwa, szczo pry perewedeniu seji akcyji w Hałyczyni bude pryderżuwatyś zasad, pryniatych w dohowori oboch reprezentacyj parlamentarnych.

Zwidkyż tut Sojm wmiszuwaty, koły Sojm nijakych praw w tim naprjami ne maje i ne może maty. Sojm tut niczo ne maje riszaty i ne bude riszaty, bo se sprawa poriszena zakonom derżawnym.

Otże nyni taki wisty szyryty w kraju, znaczyt' opiniju suspilnosty w błud wprowadżuwaty, ti widnosyny suspilnonarodni dynamitom wysadżaty i rewoltu w kraju wykłykuwaty.

Możemo w polityci polemizuwaty, ałe neprawdoju oczywydnoju narid hirszyty i wykłykuwaty nezhodu w kraju, se ricz straszna. A se my majemo do zawdiaczenia Waszoj prezydji Koła polskoho.

(P. **Skwarko**. Wszechpolska anarchia)!.

Zamist' derżaty sia zasady sprawedływosty i zhidnoji praci, ta wwodyty w żytie perszu akcju złahodżenia widnosyn meży polskym i ruskym narodom, kydaje sia kiść nezhody meży suspilniść.

(P. **Skwarko**. Tak roblat agenty-prowokatory)!

Suprotyw takoho postupowania my musymo zasterihaty sia, musymo założyty tut swij protest i my założyły swij protest tam w Widny. Sia sprawa prykra czerez mene zistała dla toho poruszena, szczoby wykazaty, szczo take hołoszenie neprawdy łysz szkodyt sprawi. Bo sia sprawa je połachodżena zakonom derżawnym, a czy polska reprezentacja chocze dohoworu dotrymaty czy ni, se nas zowsim ne obchodyt, bo sprawa je pokinczena dorohoju zakona i zajawy ministerstwa rilnyctwa.

Wydił krajewyj i hołowni organizacji hospodarski polski i ruski budut' słuchani, koły ministerstwo rilnyctwa bude oznaczało cil i sposoby, jakymy maje sia pidnesty u nas hodiwlu chudoby, ałe klucz rozdiłu je na zawsihdy ustałenyj toju zajawoju pry uchwałeniu zakona derżawnoho. Se prostuju w imeny prawdy i zasterihaju sia protyw szyreniu takych fałsziw. I nyni z seho markantnoho słuczaju, jakyj maw dowesty do złahodżenia antagonizmu w kraju bodaj na obłasty ekonomicznij wyjszow toj ohoń, sej pidpał, jakyj wpaw na horjaczu suspilnist' polsku, kotra nyni ne chocze czuty o kwestyji ruskij, kotryj wpaw na suspilnist nemensze horjaczu jak suspilnist' rusku, kotra perestała wirjty w możływist wsilakych perehoworiw z Wamy ta wyzwana wamy potrafyt' daty dobru wam widpowid.

Wysokyj Sojme!

Sia robota zi storony waszoji uprawy politycznoji wede sia takym chytrym pidstupom wże ne wid nyni. Wy hołosyte riwnist i swobodu pered świtom, ta Wy bażajete jeji dla swoich bratiw w Rosji i w Nimeczyni i majete racju, ałe podywit' sia, jak waszi kermanyczi polityczni traktujut w polityci nas najbłysszych.

Woźmit' podiju poślidnych czasiw, rozważte choczby siu akcju, jaka buła wedena w naprjami uruchomłenia parlamentu. Wasz prowidnyk politycznyj wiw perehowory meży Nimciamy i Słowianamy i ne pomynuw nikoho z pomeży Sławian ni Czehiw, ni Słowenciw, ni Kroatiw, ałe ruskoho naroda win ne znaw, bo ruskyj narid ne istnuje dla neho.

Se wykłykuje takyj dohad politycznyj, szczo ruskyj narid, bude toju ci noju zapłaty prawytelstwa na ricz polskoji delegacyji, szczo za siu wysłuhu prawytelstwu centralnomu narid ruskyj bude na dalsze zdanyj na łasku polskoji delegacyji. — Ałe mynuw wże toj czas, aby nyni oden narid mih druhyj narid żyjuczyj znyszczyty i seho Wam sia ne udaśt'. Ta Wy pryperti do muru w parlamenti wideńskim hołosom zastupnykiw wsich narodiw derżawy jak takoż centralnoho prawytelstwa, wproczim wam prychylnoho, pryznały, szczo ne choczete naszoji krywdy, szczo ne zabyrajete naszoho majna rilnyczoho i ne choczete toji dotacyji naszym rilnykam widbyraty. Tym czasom tut w kraju każete: „To Sejm uchwali, Rusini z tego nic nie dostaną". Jakaż to robota? Czy sia robota dowede do jakohoś modus vivendi, czy otsia robota stremyt' do stworenia możływych widnosyn, czy ona ne stremyt' do wykłykania formalnoji anarchji w naszim kraju? Meni sia zdaje, szczo tut je oczywydna tendencja rozbytia wsioho. My Panowe stojały zawsihdy na tim stanowysku, szczo boronymo interesiw naszoho ruskoho naroda i szczo u nas opozycja czy obstrukcja, se ne cil, ałe sredstwo. My dumały, szczo koły nawiażemo z Wamy perehowory i dijdemo do jakohoś układu na obłasty ekonomicznij, to se bude prognozoju i dorohoju dalszoho uładżenia naszych spraw. Tym czasom my perekonały sia, szczo ne łysz Sojm hałyckyj, ałe i polska reprezentacja u Widny ne maje ochoty i ne sposibna z namy naszoji sprawy połahodyty.

Ne dywujte sia Panowe, szczo my widtak szukajemo pomoczy u inszych storonnyctw. Ne prozywajte nas centralistamy, koły majemo chocz krychtu nadiji, szczo tam w parlamenti zahalnoho hołosowania doboremo sia należnoho nam prawa, bo tut w tim Sojmi my stratyły wsiaku nadiju na połahodu naszych domahań stawłenych imenem ruskoho naroda.

My Wam Panowe dały wże nahodu mynuwszoji sesyji osinnoji do traktowania z namy.

Wy Panowe tu nahodu widkinuły i my tu widpowid Waszu pryniały!

Hołosyłyśte Panowe, szczo Sojm wse riszyt', a ja Wam każu Panowe, szczo sej Sojm niczoho dla nas ne riszyt'. A My Was Panowe ne budemo prosyty i u Was praw naszych ne budemo żebraty! A tym mensze budemo tut wid Was żadaty ruskoho uniwersyteta.

Buło skazane, na pidstawi waszych debat dowirocznych, szczo pro ruskyj uniwersytet maje Sojm riszaty. Ni moi Panowe, my toho wid Was żadaty ne budemo, my wid Was toho ne żadajemo i żadaty ne budemo, ałe żadaty budemo tam de otse sia należyt!

I tak nas traktujete łahkoważno na kożdim kroci.

Ot woźmim na prymir toj Bank promysłowyj!

Jak Wy tut z namy obijszłyś?

Każete, szczo to „Wszechpolacy" zrobyły!, dobre, ałe Wy za nymy piszły Wy ich taktyku suprotyw nas odobryły i sankcjonuwały!

Mynuwszoho roku czułyśte jak p. Battaglia skazaw, szczo Rusyniw ne bere sia w rachubu, bo Rusyny ne majut takoho promysłu, szczoby mohły braty uczaśt w krajewych sprawach promysłowych.

Czy se prawda?

Czy Wy choczete Panowe robyty Bank promysłowyj polskyj czy krajewyj?

Jesły polskyj, to robit jeho poza tymy muramy sojmowymy, ałe ne robit jeho w tij Pałati!

A jak se maje buty instytucyja krajewa, to prawa naszoho naroda sut' oprawdani, i nasz narid musyt' tam buty reprezentowanyj!

A Wy nas Panowe tym swoim promysłom krajewym tak duże ne szachujte, bo my znajemo jakyj to promysł, a i Wy sami jeśte o tim perekonani, szczo w tim promyśli krajewim jest' bilsze blagi jak prawdywoho promysłu!

A preciń my Panowe, bez subwencyji, bez likwidacyji i konkursiw stworyły taku instytucyju jak „Narodna Torhowla", kotra istnuje wże błyśko 30 lit i obertaje miljonamy pry pomoczy dribnych udiliw ruskoho naroda.

A czy naszi sojuzni spiłky mołoczarski ne prosperujut i ne rozwywajut sia lipsze jak Waszi z patronatom czy bez patronatu.

A my Panowe ne mohły założyty u Lwowi nawit' swojeji ruskoji kasy oszczadnosty, deby my mohły nasz hrisz włożyty, bo wy nas prohnały do Peremyszła.

A czomu?

Bo tut Waszi promysłowci bankroty pryweły do upadku hałycku kasu oszczadnosty! I dla toho my czerez Waszych zajdiw bankrotiw u Lwowi kasy oszczadnosty maty ne możemo, to my jeszcze ruskym hrzoszem gwarantuwaty musymo za straty toji Waszoji szczadnyci!

Ałe my ne budemo dowsze tak terpity!

Jesły choczete, szczoby buła instytucyja krajewa, to i my tam buty musymo; jesły choczete, szczoby instytucyja dijsno praciuwała dla dobra kraju, a ne dla łehkodusznych bankrotiw-promysłowciw, to i naszoho hołosu tam ne powynno brakowaty.

Wysokyj Sojme!

W poślidnych czasach wse bilsze czujemo pohowory na temu Waszoho veta, jakie projawlaje sia w parlamenti u prawytelstwa i w Sojmi. Czuje sia w riżnych nahodach, szczo Polaky Rusynam ne pozwalajut, na se i na te.

Nad tym „veto" treba sia zastanowyty.

Rozumiju, szczo w kożdim kraju, de meszkaje bilsze narodiw tam wede sia borba, ałe tam widczuwajut' takoż potrebu porozuminia.

Tam porozuminie w sprawach ważnych i zasadnyczych jest koneczne a nawit' korystne.

Ałe moi Panowe se ne może sia widbuwaty na zasadi odnostoronnoho veta!

Jak Wy sobi Panowe w sprawach ruskych zasterihajete prawo veta, to i my w sprawach polskych to samo sobi zasterihajemo.

A osobływo tut na wschodi, de żyjut oba narody pobicz sebe, ne śmije sia dokonaty żadna ważnijsza sprawa bez zhody zastupnykiw oboch narodiw, tak jak ne może dopustyty do krywdy druhoho naroda. To jest' czejże stanowysko sprawedływe.

Koły w r. 1908 Panowe uchwaluwały trio lex Sala, tośte Panowe kazały, szczo to niczo ne jest, to łysz powtorenie rezolucyji Starzyńskoho, to łysz sprecyzjowanie stanu prawnoho, jakyj wże istnuje.

My Rusyny protywyły sia tomu zakonowy, ałe Wy mymo toho uchwałyły swoimi hołosamy sej zakon protyw nas i bez nas, a teper szczo Wy każete Panowe?

Teper koły pryjszła sprawa rozdiłu derżawnoji dotacyji rilnyczoji, koły pryjszła kwestyja utworenia Rady kultury krajewoji, to wy każete, lex Sala! rezolucya Starzynskoho! awtonomja kraju!

Tut Rusyny ne majut prawa, bo tut riszajemo my!

A! jesły tak sia maje riczy obertaty, to my ne dopustymo ani na rosszyrenie żadnych praw, ani na rosszyrenie awtonomiji krajewoji tak dowho, doky ne bude nam pryznana nasza nacjonalna awtonomja, doky dla oboch narodiw ne bude rozważana sfera diłania, doty ne bude zabezpeczene prawo swobidnoho rozwoju odnoho i druhoho naroda,

(*Brawa*).

jak dowho ne bude dana nam możnist kulturalnoho, ekonomicznoho i nacjonalnoho rozwoju.

(*Brawa i oklaski*).

Wysokyj Sojme!

W tych sprawach, jaki dotykajut' bezposeredno widnosyn meży oboma narodamy polskym i ruskym, i to w sprawach politycznych, kulturalnych i ekonomicznych, wystupaje czynnyk duże ważnyj, jakym je czynnyk naszoji krajewoji administracyji.

Pryczyna newidradnoho położenia ruskoho naroda w Hałyczyni łeżyt' w znacznoj czasty w braku prawylnoji derżawnoji administracyji, zbudowanoji na zasadi prawa; sprawedływosty.

Znajete, poważani Panowe, szczo nemożływa administracyja naszoho kraju z czasiw pośliднoho grafa Andreja Potockoho zwernuła na sebe buła uwaha czynnykiw mirodajnych w derżawi.

I tomu po bp. grafu Potockim pryjszów Dr. Bobrzyńskij, wże ne z neobmeżenoju pownowłastiju, ałe z obeżmenoju pownowłastiju, z pryporuczaniem uzdorowłenia toji administracyji w kraju.

I moi Panowe, mynuw wże druhyj rik, dochodyt' i druhyj rik wit toho czasu, jak my tut czuły słowa JE. p. Namistnyka Dra Bobrzyńskoho, koły win sam pryznaw, szczo dijsno administracyja derżawna w kraju potrebuje reformy i szczo sia reforma musyt buty perewedena, odnak na żal do seho czasu nijakoji zminy na lipsze ne ma.

(P. **Staruch.** Jeszcze hirsze).

Ne ma dosy w administracji naszij toho ducha prawa i sprawedływosty, ałe panuje i dalsze łysz duch samowoli uriadnykiw administracyjnych ta duch ponewołenia mas narodnych.

Utworeno łysz na poczatok niby dla zamarkowania toji reformy administracyji try okruhy inspekcyjni, ałe czy my majemo jakyj pożytok jakyj chosen z tych okruhiw?

Nijakoho!

Na czoli tych okruhiw postawłeno dawnych hrisznykiw politycznych, kotri majut wprawlaty mołodych hrisznykiw do staroji systemy. Duch administracyji ne zminyw sia w ni czim na lipsze!

Ot woźmim domahania naszi do toji administracyji, aby uładżano widnosyny po hromadach.

Wybory hromadzki widbuwajut sia dalsze ne piśla zakona, rady hromadzki urjadujut poza perjod zakonowyj i w hromadi majetok hromadzkij marnuje sia, wijt i rada hromadzka robiat szczo im sia podobaje. Słowom zminy nijakoji ne ma.

Prysyłaje sia wprawdi komisariw zi starostwa na wybory hromadzki, ałe ti komisari pryjiżdżajut' łysz dla dyjet spokijno pryhladajut sia, jak wybory widbuwajut sia sprawnoju robotoju macheriw, a widtak spokijno widjiżdżajut'. A koły wybrano nowu radu hromadzku, to toj sam komisar stwerdżuje neważnist' ciłoho swoho aktu wyborczoho.

Proszu Paniw, jak pryjde sia w seredu abo w nedilu do Namistnyctwa to dipichaty sia ne można, tak tam bohato ludej, staje do deputacyji, kotri pryjichały z wsich storin kraju i błahajut' namistnyka, aby zrobyty w hromadi porjadok, bo majno hromad nyszczyt sia i ład po hromadach upadaje.

Ałe na zrobłenie porjadku po hromadach nasza włast' krajewa ne maje czasu.

A tym czasom dowidujemo sia, kożdoho tyżnia, szczo Namistnyćtwo i Wydił krajewyj, szczo raz to suspendujut, to naczalnyka hromady, to rozwiazujut radu hromadsku, ta szczo wchodyt zamiść naszoji autonomji w hromadi błahodat', błahodat' w munduri c. k. komisarja prawytelstwennoho. Ałe jakyj je chosen z tych komisariw?

Takyj chosen, szczo komisar dowilno urjaduje majnom hromady, szczo robyt' dowhy i nepotribni wydatky jak n. p. w hromadi Sokoliwci, a potim wyjiżdzaje połyszywszy spustoszenu hromadu!

To jest błahodat', szczo nas rujnuje i to ne łysz materjalno, ałe i moralno.

Wy Panowe prykłonnyky autonomji, ałe ta nasza autonomja to łysz dach, a fundamentom i stinamy autonomji je hromady.

Jak ne majete Panowe dobre urjadżenych hromad, to autonomja krajewa, sej dach zawałyt sia, bo nema stin, ta ne ma fundamentu.

A czym dochodymo do takoji pidstawy prawdywoji autonomji?

Tym czynom, koły w hromadi wybyrajeś do uprawy spraw hromadskych element najcześnijszyj, najrozumnijszyj i najlipszyj, kotryj potrafyt' westy persze diło dobra zahalnoho, ta kotryj staje sia zarodkom demokratycznoho wychowania suspilnoho.

Otse je tota persza szkoła żytia publycznoho, bo to perszi pioniry samouprawy miscewoji, to fiilary autonomji, kotri widtak dwyhajut ciłu budowu suspilnu.

A koły moi Panowe, robyt sia u nas taka tendencja z hory, szczoby tam na doli w hromadach buw element najbilsze

zdeprawowanyj element kotryjby buw łysz orudjem ślipym starostiw, to takym postupowaniem zabywaje sia prawdywu autonomju, ta zaczynaje sia koneć autonomji! Takim sposobom pryczyniajete sia Panowe do toho, szczo autonomja rozłazyt sia i naszi hromady rujnujut' sia!

Otże nasze persze żadanie ide w tim naprjami, szczoby koneczno poprawyty widnosyny po hromadach bez ohladu na storonnyctwa polityczni i bez ohladu na naridnist', a po druhe, szczoby hromady po swobidnij woli mohły sobi wybyraty ludej najczestnijszych i najlipszych do uprawy hromadskoji. Toho wymahaje interes ne łysz ruskoho, ałe i polskoho naroda i siu sprawu my uważajemo za odnu z najważnijszych dla naszoho kraju.

Ja choczu dla zilustrowania seho, szczo u nas sia dije w administracji krajewij, pokłykaty sia na ti prymiry, jaki buły w czasi sesji osinnij pokłykani zi storony mojich towarysziw, ta szczo do kotrych teperisznyj c. k. Namistnyk kraju zajawyw swij pohlad, wyprawdujuczy krajewu administracju.

Może buty, szczo pry pomoczy tych faktiw ustałenych, Wam dokładno ne zwisnych, naberete perekonanie, jaka je ta administracyja.

W osinnij sesji buła pidnesena w widpowidi c. k. komisarja prawytelstwennoho dribna sprawa, na perszyj pohlad, ot taka ricz, jak pokaranie świaszczenyka Martynowycza czerez starostwo w Sokali na hrywnu 100 koron za widśpiwanie rusko-narodnoho hymna na koncerti. Sprawa dla was mało znaczna, a preciń, jak jarko ilustruje postupowanie naszych własnej syprotyw nas Rusyniw. Za szczo pokarano seho świaszczenyka?

Za se, szczo uczasnyky, jak wychodyły z koncertu zaśpiwały hymn narodnyj, starostwo karaje newynnoho czołowika hrywnoju 100 koron, c. k. Namistnyctwo zatwerdżuje wyrik, szczo do wyny

(P. T. **Staruch**. Rozumije sia!)

ałe znyżeno hrywnu na 40 koron, a jak sprawu tut pidneseno, to c. k. namisnyk każe karu w dorozi łasky widpysaty.

Proszu Paniw. abo o. Martynowycz je wynnyj, to nechaj bude pokaranyj i na 100 koron, abo je newynnyj, to ne śmijete jeho pokaraty. Ałe takoho łatania administracyji, szczoby aż namisnyk musiw karu widpysaty, to ne rozumijemo i se je neczuwane.

Buw czas, koły buw wnesenyj rekurs do Namistnyctwa, to iz rekursu można buło rozślidyty, szczo nema nijakoji wyny i buw czas wystupyty protyw starostwu, ta pouczyty jeho, jak maje postupuwaty. Bo proszu Was duże poważani Panowe, czym prowynyw sia o. Martynowycz? Czy maw zatkaty usta tych, kotri wychodjaczy z koncertu zaśpiwały narodnyj hymn? Win, koły skłykaw ti zbory, starostwo powidomyw i podaw prohramu, a tu sia howoryt', szczo perestupyw prohram koncertu tym, szczo zibrani wychodjaczy w poczuwaniu patryjotycznim zaśpiwały hymu narodnyj. A jesły win dijsno perestupyw prohramu zboru, to majemo zakon derżawnyj pro prawo zboru z 15/XI 1867, Cz. Z. D. 135, kotryj wyrazno postanawlaje, szczo perestupłenie zakona o zborach należyt do kompetencji własnej sudowych, a ne politycznych.

Otże starostwo buło tut nekompetentne, a postupowanie o. Martynowycza bezwynne, ta aż na interpelacju posliw namisnyk musiw wdaty sia w sprawu, aby usunuty bezprawnist'.

Dalsze Poważani Panowe, wydwyhnuły my sprawu nezwyczajno ważnu, jak sprawu naszych robitnykiw. To kwestyja duże bolucza dla was i dla nas. Nasz narid ruskyj i wasz polskyj emiguje za hranyciu, nawit za more ide, de sprodaje swij skarb najdorosszyj, swoju syłu, swoju praciu, zdorowle, a nawit żytie, aby hrisz zarobyty i znajty kusnyk chliba, kotroho tut w kraju ne nachodyt' i tomu musyt swij skarb za hransciu westy i marnuwaty.

Chto u nas tym czołowikom opikuje, tym robitnykom, chliborobom? Win ne maje znikudy nijakoji pomoczy, ałe win maje za se pomicz protyw sebe, a imenno bagnetiw żandarmskych, koły toho chłopa, robitnyka z eskortoju sprowadżujut, aby iszow na robotu na łan pańskyj abo żydiwskyj.

Koły my wystupyły protyw toho prymusowoho sprowadżuwaniu do roboty i zasterehłyś, szczo se postupowanie je bezprawne, to my tut czuły z ust c. k. namistnyka, szczo takie traktowanie robitnykiw, to prymusowe dostawlanie robitnykiw łeżało w sferi dijalnosty własnej administracyjnych. My tu czuły pokłykanyj regulamin dla służby, rozporjadżeniem minysterskym z 7. hrudnia 1856, Cz. Z. D. 224. Ałe toj ministerjal-

nyj reskrypt pro traktuwanie służby, „Dienstgesinde", wyraźno postanawlaje w §. 32., szczo własty administracyjni t. j. Dyrekcyji policji i zwerchnosty hromadski, (ne starostwa)! majut prawo na żadanie służbodawcia, kołyb' słuha bez prawnoji pryczyny pokynuw służbu rozpoczatu, zmusyty jeho do poworotu, otże kołyb słuha bez prawnoji pryczyny służbu pered czasom pokynuw. Z seho śliduje, szczo sej reskrypt ministerjalnyj dotyczyt ne robitnykiw, ale służnykiw, dalsze toho czasu, koły służba je wże rozpoczata, a w kińcy tych słuczajiw, koły słuha bez pryczyny uzasednenoji pokynuw służbu, otże maje buty stwerdżene w postupowaniu administracyjnim, szczo pokynuw służbu bez uzasadnenoji pryczyny. W takich wyimkowych razach wilno sprowadyty słuhu do służbodawcia, a ne w inszych słuczajach. Dalsze pokłykaw sia p. namisnyk na postanowu analogicznu §. 85. zakona promysłowoho, szczo do pomicznyczych robitnykiw promysłowych („Hilfsarbeiter", kotri takoż pered czasom i bez pryczyny uzasadnenoji służbu pokydajut. Ale i ta sprawa je połahodżena rozporjadżeniem ministerstwa spraw wnutrisznych z 19. żowtnia 1875 cz. 1858 kotre każe, szczo widnosyny pomiż służnykamy, a służbodawciamy ne je publyczno-prawni, w jakych małyb własty polityczni wystupyty, ale prywatno-prawni i szczo własty aż tohdy możut wystupyty, kołyb dotycznyj stałyj robitnyk, zhladno słuha bez uzasadnenoji pryczyny zi służby wystupyw.

Na tim samym stanowysku stoi nasz zakon zahalnyj cywilnyj, kotryj postanawlaje w §. 1172. szczo widnosyny prawni pomiż służbodawciamy, a słuhamy (dem Dienstgesinde) je połahodżena w osibnych istnujuczych w tij miri postanowach, a wsi inszi słuczaji majut' buty traktowani na pidstawi postanow zahalnoho zakona cywilnoho.

W kińcy buło pokłykane rozporjadżenie ministerstwa spraw wnutrisznych z 15. marta 1860 W. z. d. 73. A i to rozporjadżenie takoż za tym ne proma wlaje, mowby własty administracyjni mały prawo na odnostoronne żadanie służbodawcia robitnyka prymusowo sprowadyty. Rozporjadżenie normuje tak wyrazno, szczo spory pomiż rilnyczymy i litowymy robitnykamy a ich robotudawciamy, jaki budut wytoczeni w czasi służby, abo najdalsze w reczynci 30 dniw po skinczeniu służby, taki spory maje połahodyty własť administracyjna. Zowsim ne ma tut hadky pro uprawnenie własnej administracyjnych do prymusowoho sprowadżenia robitnykiw. A wzahali ne majut własty administracyjni prawa sudyty sych robitnykiw, kotri do służby ne wstupyły, abo wystupyły dawnijsze jak zakon każe.

Tymczasom u nas uprywiłejeni biura praci buszujut' sered narodom, a pry pomoczy c. k. własnej administracyjnych sprowadżujut' robitnykiw, hde sia im podobaje, ta nabywajut' swoji keszeni krowiju ponewołenoho ludu, a koły taki fakty pidnese sia, to ti sami własty, kotri sia dopustyły nadużytia i bezprawnosty, ti własty zoznajut' szcze ochronu i wyprawdania z najwysszoho stanowyszcza. Oczywydna ricz, szczo takie traktuwanie sprawy, ne może dawaty korysnych rezultatiw Mynułoho roku, koły sej fakt sprowadżuwania robitnykiw dorohoju prymusowoho szupasowania zi storony c. k. starostwa w Kałuszu buw pidnesenyj naszym towaryszem klubowym, koły buw wże wyprawdanyj p. Starosta, a fakta predstawłeni nacze neprawdywi, to win wykonaw widrazu akt pimsty na tim posli, kotryj fakty bezprawni pidnis,

(P. **Staruch**. Neczuwane).

bo wystupyw z pidneseniem jeho podatku osobysto-dochodowoho i jemu zahrabyw koneczni predmety do zarobkowania.

(P. **Staruch**. Ale urjaduje dalsze toj szubraweć).

Na toj sposib panuje u nas dalsze samowola zi storony własnej, ta samowola tota powynna buty raz na wse ukoroczena. Wyprawduwaniem toji samowoli ne dijdemo do ładu i ne stworymo dobra.

U nas panuje fałszywe perekonanie, szczo urjadnyka treba boronyty na kożdim kroci, bo jesły jeho ne boronymo, to upadaje powaha własty pomiż naseleniem. Toj pohlad ne je po mojij umci oprawdanyj. Powahy ne dodaśt' urjadnykowy używanie paragrafa zakona karnoho ani pereślidowanie ludnosty. Powahy i znaczinia własty dodaśt, koły własť bude diłała w interesi ludnosty; koły własť diłajuczy z lubowy i prywiazania do naseleńia dast dokaz, szczo dla naroda szczyro praciuje. Ale jak wsiaki czyny własnyj, choczby bezprawni budemo oprawduwaty rozporjadżeniami pereżytymy newłastywymy, to naszi własty budut' dochodyty do perekonania, szczo tak dal-

sze można i należyt' robyty, tak jak wsiaku akcju reformy bere sia łehko i formalno łehkoważyt' sia.

W mynuwszij sesji buła tąkoż pid nesena sprawa znamenna, jaka dotyczyt starostwa w Bereżanach, kotre rozporjadżuwało prymusowe sprowadżuwanie robitnykiw do dwora, aby widroblały pańszczynu po 25 kr. denno mnymu szkodu lisowu. Naślidom pidnesenia seji sprawy nastupyło w sij Pałati wełyke zdywowanie, chocz jeszcze w misiaci serpniu 1909 r. w czasopysiach naszych buw podanyj sej fakt do pryludnoji widomosty, szczo taki bezprawstwa dijut sia, szczo zaprowadżuje sia naszu pańszczynu na ricz dwora. to c. k. uprawa krajewa zowsim sej fakt zignoruwała.

Ałe i do nyni ne znajemo, szczo dalsze stało sia. Zaczuwałyśmo, szczo dla zachowania pozoriw mała włast' krajewa zasuspenduwaty dotycznoho Starostu..., ałe teper toj starosta dalsze urjaduje!

A koły takyj drastycznyj fakt oczewydno protyw konstytucyjnoho ponewołenia naroda, takoho bezprawstwa i nadużytia własty uchodyt bezkarno, to poniatno, szczo u nas ne ślidno toho nowoho ducha, kotryjby energiczno wziaw w ruky ciłu sprawu krajewu, ta stroho stojaw na storoży sprawedływosty i prawa, karajuczy nadużytia własty.

Otsia wiazanka pidnesenych mnoju spraw wykazuje, szczo administracja naszoho kraju nas ne wdowałaje. — Ałe muszu szcze dopownyty sej obraz dwoma faktamy dla ilustracji tych widnosyn, jaki u nas panujut!

Oden z tych faktiw dotyczyt' hromady Makowyska koło Jarosławia. Ta hromada postanowyła u sebe pobuduwaty murowanu szkołu. Ałe, szczo w starostwi jarosławskim taki sprawy zwyczajno załahajut', to rada hromadska riszyła wysłaty dwoch delegatiw swoich: Iwana Hopka i Jacka Onyszka do c. k. Starostwa w Jarosławi, aby prosyły o pryspiszenie sprawy. I dijtno d. 26. sicznia 1909 pryjszła deputacja do c. k. starostwa w Jarosławi. A tam jeji skazano, szczo w Radi szkilnij okružnij ne ma aktiw toji szkoły i szczo wsio je u p. komisaria Romanowskoho. Tak piszły oba selane — hospodari do biura p. Romanowskoho, ałe tam jeho ne zastały, tilko funkcjonara Kopeckoho, kotryj im skazaw, szczo komisar wyjszow, naj poczekajut' a win nadijde i sprawu załahodyt. Kopeckij wyjszow z biura, a ti selane stały pry dwerach biura i czekały na pana komisaria.

Za kilka chwyl prychodyt' komisar i rozjuszenyj tym, szczo selane bez jeho widomosty wstupyły do biura, wykydaje jich za dweri wykrykujuczy: „złodzieje! łajdaki! — marsz psiakrew!"

(P. T. **Staruch**. To skandal!)

Na se widpowiły selane: „My jeśmo delegatamy hromady, my majemo tut sprawu!" — a pan komisar kryczaw dalsze: „Psiakrew, stul pysk, ja cię każę zaraz zamknąć!"

Ałe szczo z toho dalsze wyjszło? Ot sej Jacko Onyszko, prowynywszy sia, szczo buw delegatom — zistaw skazanyj starostwom za „nieprzyzwoite zachowanie się".

A koły Onyszko wnis do sudu skarhu na komisaria, za ti słowa znewahy „złodzieju i t. d.", to sud osudyw, szczo ne nabraw perekonania o wyni komisaria, bo ne prypuskaje aby komisar mih sia takymi hrubianskymy słowamy wyrazyty! Sudia uwilnyw komisaria, ta jeszcze Onyszka skazaw na koszty sudowi!

Ba, szczo bilsze!

Potomu wnis komisar skarbu na Onyszka, szczo win jeho (komisaria) bezpidstawno posudyw, i Onyszko buw tretyj raz pokaranyj.

(P. T. **Staruch**. To azjatycki stosunky!)

Otże tak to nas traktuje sia, nacze jakych newilnykiw abo piddanych, a zabuwaje sia, szczo toj narid maje takoż prawo żadaty wid urjadnyka należnoji służby i uszanowania ta czemnosty.

A de brak poszanowania dla naroda, de brak wyrozumiłosty i szczyrósty dla suspilnosty, tam nema prawdywoji służby prawa i sprawedływosty!

Naszi urjadnyky administracyjni powynny zrozumity, szczo ony za hroszi ne robiat' nijakoji łasky; powynni znaty, szczo ony ne je na to, aby panuwały nad narodom, ta zrozumity, szczo tut ne maje znaczinia dawnaja zasada, nacze chłop maje łysz służyty, ta narid maje buty zawysymyj wid wsiakoho urjadnyka...

Tut nema nijakoho oprawdania na temu, szczo służba urjadnycza, to tiażka „służba obywatelska" i t. d.

Ja ne rozumiju toho howorenia pro służbu obywatelsku. Nyni kożdyj jest „obywatelem“ i toj zaribnyk i także toj chłop mużyk! My ne potrebujemo nijakoji służby obywatelskoji! My potrebujemo służby prawa i sprawedływosty!

A wy tak chłopa traktujete! Ałe ne łysz chłopa, bo pozwolte Panowe, szczo wkażu, jak sia postupaje suprotyw naszych towarystw narodnych ryskych, np. suprotyw tak duże poważanoji instytucyji, jak Towarystwo wzajimnoho kredytu „Dnister“ u Lwowi.

Oś seho prymir:

Rada szkilna okružna w Zborowi diłajucza czerez c. k. starostwo w Zborowi zażadała wid dyrekcyji „Dnistra“, aby wypłatyw peresłanu wkładkowu knyżoczku.

Pyśmo urjadowe c. k. starostwa buło w jazyci polskym wyhotowłene. „Dnister“ wypłatyw zaraz dotycznu wkładku fonda szkilnoho i peresław do starostwa w Zborowi z tym, szczo prosyt' o potwerdżenie po rusky tak jak tow. „Dnister“ jest towarystwom ruskym, jak zahalno zwisno, otże jak ruskij storoni prawa jazykowi jemu sia należat', aby uszanuwaty joho charakter nacjonalnyj.

Ałe tut — — — JE. Marszałok pozwołyt', szczo widczytaju dosłiwno „widpowid'“ jaku distaw „Dnister“ wid p. Krasuckoho, uprawytela c. k. starostwa w Zborowi.

(*czyta*):

Zboriw dnia 21. wereśnia 1909.

Do chwalnoho Towarystwa wzaimnoho kredytu „Dnister“ u Lwowi.

„Stwerdżajuczu widber

(**Głosy.** Taż to ne po rusky!)

kwoty 2.042 kor. 30 sotn. nadisłanoji tut widnosno do tamosznoho pyśma z dnia 20. wereśnia 1909 do cz. 7743 h./II. P. a pochodiaczoji zi zrealizowania knyżoczky cz. 5236, prymiczuje sia, szczo tutejsza c. k. Rada szkilna okružna widnesła sia do tam. Towarystwa pyśmom wystylizowanym po polsky, w pereświdczeniu, szczo Towarystwo tamoszne jest instytucjeju wykluczno finansowoju. Na żadanie, wyskazane w kincewym ustupi tamoszne jest instytucjeju wykluczno finansowoju. Na żadanie, wyskazane w kincewym ustupi tamosznoho pyśma, stwerdżaju z pryjemnosteju widber po rusku z toju uwahoju, szczo ne majuczy zamiru umiszczania w buducznosti z fondiw tut. c. k. Rady szkilnoji okružnoji w tamosznim Towarystwi — widpadne w zahali potreba wsilakoji korespondencji z Wysoko chwalnym zahalno zwisnym Towarystwom“.

Otże prosto kpyt' sobi pan uprawytel starostwa:

Pysze nemożływo po rusky — ta hrozyt' i każe, szczo nema potreby z takymy towarystwamy bilsze korespondowaty.

Taż to sut' oczywydni kpyny własty derżawnoji, jakych my ne możemo terpity!

To je traktowanie naszych instytucyj zi storony urjadnykiw.

Tomu majemo poważni i nadzwyczajnoji wahy żadania, szczo do reformy administracyji, bo tak dalsze ta administracyja ne może spowniaty swojich obowiazkiw.

My stojimo na tim założeniu, szczo żyjemo w derżawi prawnij i szczo tut kożda narodnist', kożdyj narid i kożda werstwa suspilna musyt buty pewna zaporuczonoji konstytucyjeju ochorony w kożdij stadyji swoho rozwoju.

Jak dowho narid, ta jak dowho suspilnist ne maje ochorony swojich praw, tak dowho żytie toji suspilnosty ne można nazywaty żytiem w derżawi prawnij, ałe żytiem połyszenym do woli administracyji.

Urjadnyky administracyjni ne powynni dopuskaty sia samowoli i ne powynni prowadyty polityky, bo na to majemo specjalni organa, majemo Sojm, majemo parlament. To sut' organy polityky, a urjadnyky jak perestanut' prowadyty polityku, to tohdy bude porjadok i pracia urjadnycza.

Urjadnyk maje zakon, to maje westy ład na podstawi prawa, a ne na podstawi polityky.

Dalsze my musymo domahatyś, aby urjadnyky na osnowi zakoniw sprawedływo spowniały swoju służbu, szczoby w znosynach zi storonamy ne dywyłyś na riżnyciu stanu, abo perekonań polityczych. Ony majut' praciuwaty łyszeń w interesi suspilnosty.

Żadajemo pro to sprawedływoho widnoszenia administracyji do storin ruskoho naroda, aby w traktowaniu ne buło

riżnyci meży storonoju polskoju a ruskoju. Zadajemo dalsze, szczoby do służby administracyjnoji prynymano ne tilko Polakiw, ałe takoż i Rusyniw.

My żadały i żadajemo, aby nasz narid buw bezhladno na riwni z narodom polskym traktowanyj w żytiu publyczнim, a szczoby daty wyraz riwnoho traktowania nas w administracyji kraju, domahajemoś, aby zastupnykom namisnyka buw Rusyn, szczoby wsi znały, szczo tu żyje narid ruskyj, ta szczo wiu je riwnouprawnenyj.

My domahajemoś w dorozi zakonodatnij reformy postupowania administracyjnoho na zasadi ustnosty, jawnosty i bezposerednosty, aby ne buło tak, jak nyni, szczo w dorozi administracyji potajky sudyt' sia, ta sudyt' oden czołowik a nawit' ne raz interesowanyj w sprawi.

My domahajemoś, aby u nas zaprowadżeno prywatno-prawnu widwiczalnist' administracyjnych urjadnykiw za wsi bezprawni czyny i szkody, zapodijani urjadowaniem.

Koły w toj sposib spownyt sia to, szczo wże w osnownim zakoni je pryreczene, tohdy prykorotyt' se ne mało swawolu naszych organiw administracyjnych.

My domahajemoś w kińcy, aby sprawy szkilni i skarbowi buły wyłuczeni z kruha diłania uriadiw administracyjnych, ta aby dla sych spraw buły okremi fachowi urjady, ne polityczni, kotriby ti sprawy prowadyły, aby w toj sposib ani nawał praci, ani widnosyny polityczni tu ne wchodyły w rachubu, tak szczoby wid tych urjadnykiw można riszuczo żadaty spownenia obowiazkiw.

Wysokyj Sojme! Otse druha storona naszoho bilansu krajewoho. Jak baczymo newidradnyj wyślid bilansu finansowoho, tak z druhoji storony baczymo, szczo może szcze hirszy je rezultat naszoho bilansu miżnarodnoho i suspilnoho. Kwestyja ruska ne połahodżena, a widnosyny miżnarodni zaostreni, bo storona polska ne chocze naszoho narodu pryznaty za narid riwnoprawnyj. Zwidsy śliduje, szczo my spilno ne możemo ity w odnij organizacyji krajewij ta zwidsy wykazuje sia koneczna potreba utworenia autonomiji opertoji na zasadi nacjonalnij.

A szczo wy dobrowilno ne choczete nam ustupyty praw do naszoho swobidnoho rozwoju kulturnoho, ekonomicznoho i politycznoho, proto musymo ity dorohoju borby; musymo wsi naszi prawa do swobidnoho rozwoju wyboroty sobi i my pewni panowe, szczo wy sojusznykiw w sij borbi protyw nas ne najdete.

My je pewni, szczo narid ruskyj, kotryj nachodyt' sia w stani oświdomłenia, kotryj żyje rozbudżenym żytiem nacjonalnym, kotryj rwe sia do kultury i postupu, szczo toj narid w tij światij borbi za swoje żytie ne upade, bo czysta sprawa nasza musyt' pobidyty. Kwestia łysz w tim, czy dijemo naszych praw za waszoju zhodoju, czy w borbi protyw was.

Wysokyj Sojme!

Koły my wstupały do seho Sojmu, tohdy my zajawyły, szczo my po tim Sojmi niczo ne nadijem sia dla nas, ta szczo my toj Sojm na peresteriłim kuryjalnim prawi wyborczim opertyj uważajemo tilky za organizm perechodowyj do stworenia diła nowoji reformy wyborczoji sojmowoji, opertoji na zahalnim, tajnim, riwnim i bezposerednim prawi wyborczim, jakoju nasz ruskyj narid maje dijty do należnoho zastupnyctwa krajewoho! I my panowe ne żadajemo niczo bilsze wid toho Sojmu, uważajuczy jeho nesposibnym do jakijś szyrszoji akcyji. Ta ot sprawa socjalnoji reformy wyborczoji, jak postupaje? Druhyj rik mynaje, a wy boite sia toji reformy, bo ne majete ni sercia ni widwahy i szczyrosty tuju kwestju suspilno-nacjonalnu rozwiazaty po sprawedływosty!

Z toho prywodu Panowe ide dalsza nasza taktyka.

Prychodyt' do sanacyji finansiw krajewych. My pytajemo sia: szczo nas obchodiat' finansy krajewi? Czy my zawynyły ti dowhy i nedobory; czy my je widwiczalni za te, szczo sia stało, za te szczo wy tak łycho gazduwały, szczo do takych nedoboriw kraj prywełyśte?

I dijsno nas tut obchodyt łysz odno: oborona interesiw ruskoho naroda i sparaliżowanie wsiakoji akcyji z waszoji storony, jaka stremyt do toho, szczoby nas dalsze ponewołyty!

Chto znaje nestrij ruskoho naroda, to musyt pryznaty, szczo kożde skłykanie seho sojmu wykłykuje u ruskoho naroda wełykyj strach, trywohu; nasz narid bojit sia toho sojmu, bo znaje, szczo zwidsy nijaka błahodat, a łysz nowi kajdany i nowi tiahari na neho idut'!

I my zastupnyky ruskoho naroda toji samoji hadky je i dlatoho my naszu

taktyku do toho pryminyły ta budemo tak robyty, aby wse wykorystaty w tij ciły, szczoby widperty ti ataky, jaki idut' iz storony polskoji sojmowoji bilszosty protyw nas i widwernuty jak najbilsze zła wid naszoho naroda. Toho na razi choczemo wid was Panowe, aby nijakie zło na nasz narid ne spadało!

A widtak zajawlajemo, szczo bez awtonomii ruskoho naroda, bez samouprawy na wsich obłastiach żytia publycznoho, bez pownoji riwnoprawnosty ruskoho naroda, — wy nas ne najdete pry spilnij praci!

My ne pożadajemo waszych praw, ni waszoji zemli, ne żadajemo krowy jak pro nas howoryte, my choczemo zażyty swoim żytiem na swojij zemli! My choczemo myra i harazdu dla naszoho ruskoho narodu! I jak my waszoho ne pożadajemo, tak ne berit' wy naszoho, ustupit' z tych praw nam zabranych neprawno, dopustit' do seho, szczobyśmo dijszły do swobidnoho rozwoju i riwnych praw, a tohdy możete czysłyty na nasze wspiwdiłanie w sprawach krajewych. Doky toho ne bude, my na totu dorohu ne pidemo. A koły toho myra i prawdy do nyni nema, to my musymo borboju poszukaty naszych praw!

Zajawlaju, szczo budemo hołosuwaty protyw budżetu.

(*Oklaski ze strony posłów ruskich*).

Marszałek. P. T. Staruch przerywając mowcy użył o nieobecnym urzędniku wyrazu ubliżającego w wysokim stopniu jego czci. Za to wzywam p. Starucha do porządku.

Obecnie udzielam głosu drugiemu mowcy zapisanemu do głosu za budżetem p. Starowieyskiemu.

P. **Starowieyski.** Wysoka Izbo!

Zbiegiem okoliczności stało się, że dyskusya budżetowa tegoroczna niezwykłemi chodzi drogami, albowiem podzieloną ona została właściwie na dwie części, z których pierwsza odbyła się już w sesyi jesiennej przy sposobności rozprawy nad wnioskiem p. Laskowskiego. Wówczas wypowiedziano cały szereg mów odznaczających się zrozumieniem sytuacyi finansowej kraju i stało się wówczas to, co niestety, w tej Izbie nie częstem bywa zjawiskiem, że wszystkie stronnictwa bez różnicy zapatrywań politycznych zgodziły się zarówno na sam cel jak i na środki tej sanacyi finansów krajowych.

Postawiono jako zasadę, że my się o żadne łaski nikogo prosić nie będziemy, ale zgodnie z poczuciem własnej godności kraju żądamy tylko tego, aby nam wolno było nasze własne ciężary na naszych własnych nosić barkach.

I cóż się stało z tym postulatem całego Sejmu i kraju w międzyczasie między sesyą jesienną a zimową? Oto w trzy dni potem parlament się zbiera a w tym parlamencie Rząd przedkłada projekt sprzeczny z żądaniami całego kraju i Sejmu.

(P. **Stapiński.** I za to doznaje poparcia).

Ale ten projekt pod obrady nie przyszedł dotychczas, bo tymczasem parlament przestał funkcyonować.

Po 6. tygodniach mozolnych pertraktacyi za wybitnem współdziałaniem prezydyum Koła polskiego uratowany został parlament od ostatecznego rozbicia a z tego następnie w grudniu wynikło uzdrowienie parlamentu przez reformę regulaminu obrad.

Epoka nowa stoi przed nami otworem. Jak się dalej te stosunki ułożą, tego przesądzać nie możemy, ale w każdym razie sam fakt, że parlament zeszedł z drogi rewolucyi i wstąpił na tory legalne, musi nas przejmować pewnem zadowoleniem.

Ze stanowiska jednak kraju naszego skonstatować należy, że sprawa dla nas najważniejsza, sprawa sanacyi finansów krajowych ani przed uzdrowieniem, ani po uzdrowieniu parlamentu na pierwszy plan się nie wybiła. Jeżeli projekt rządowy z 28. kwietnia obciążający zarówno wódkę jak piwo, został odrzucony przez jedne stronnictwa, jeżeli zaś drugi projekt obciążający samą wódkę został skrytykowany przez inne stronnictwa, to była to działalność jedynie negatywna.

Ale nie widzimy wcale, ażeby ten parlament był do tego stopnia wysunął tę sprawę na pierwszy plan, iżby od załatwienia jej był uczynił zależnem stanowisko swoje względem Rządu. Nie widzimy też wcale, ażeby ta sprawa była wpływała na wzajemne stosunki stronnictw między sobą.

Prowizoryum budżetowe, ustawa o traktatach handlowych, ustawa upełnomocniająca, to były te sprawy, które wy-

twarzały w Izbie atmosferę elektryczną, sprowadzającą deszcz albo pogodę.

Tylokrotnie przez nas postawione w tym Sejmie żądanie, aby sprawy krajowe były traktowane równomiernie ze sprawami państwowemi i tym razem oddźwięku w parlamencie nie znalazły. W porównaniu z finansami państwowymi, finanse kraju pozostały „eine minderwertige Grösse".

(**Głosy**. Bardzo słusznie!).

Jeżeli legalizm do pewnego stopnia zwyciężył w tym parlamencie obstrukcyę, to idea autonomiczna nie zwyciężyła w nim dotąd państwowego centralizmu.

(*Brawa*).

To jest stan faktyczny. A ten fakt nasuwa mi dwie uwagi zupełnie objektywne, ale pierwszorzędnej doniosłości.

Jeżeli czego mieliśmy prawo spodziewać się po parlamencie ludowym, to przedewszystkiem uzdrowienia finansów krajowych dlatego, że te finanse, że reforma tych finansów leży przedewszystkiem w interesie szerokich mas ludowych.

(**Głosy**. Tak jest!)

Budżet państwowy zawiera przedewszystkiem ogromne sumy na oprocentowanie długów państwa zaciągniętych w różnych czasach — zwłaszcza dawniej na wojny, które albo były niepotrzebne albo dla tych mas ludowych wcale nie pożądane.

Zawiera on pozycye na oprocentowanie długów państwa, zaciągniętych przez dawne rządy centralistyczne i liberalne. To nie jest pozycya, któraby ludowi korzyść przynosiła.

Dalej zawiera on pozycye ogromne na wojsko, na armaty i na marynarkę — rzeczy, które są dla całości potrzebne, a zatem i dla ludu, ale specyficznie ludowemi pozycyami przecież nie są. Dalej pozycye na szkoły średnie i uniwersytety z pewnością przynoszą one ludowi korzyść, ale pośrednią, bezpośrednią bowiem korzyść dają mu tylko szkoły ludowe.

Jeżeli tak dalej przechodzić będziemy pozycye poszczególne państwowego budżetu, to znajdziemy, że jest on o wiele mniej specyficznie ludowym, niż budżet krajowy, który zawiera: co?

Przedewszystkiem z 58 milionów ogólnych wydatków, 24 milionów na szkoły ludowe, czyli, że przeszło 40% ogólnej sumy wydatków krajowych idzie na samrdzeń, na kamień węgielny interesów ludowych. Dalej $6^1/_2$ mil. na sprawy zdrowotne, czyli wyłącznie prawie na same szpitale, z których korzystają najuboższe warstwy ludności; 3 mil. na rolnictwo, to jest pozycya w ogromnej swojej większości również ludowa, 4 miliony na oprocentowanie długów krajowych — zaciąganych nie na armaty i nie na wojsko, ale na budowę szkół, na szpitale, na akcyę ratunkową w razie klęsk elementarnych, 36 milionów czyli przeszło $^2/_3$ budżetu krajowego są to pozycye specyficznie ludowe i możemy stwierdzić, że w przeciwieństwie do budżetu państwowego nasz budżet krajowy jest budżetem ludowym.

Faktem jest, że ta prawa strona Izby przez lat 40 w tym Sejmie większość tworzyła i że ona to pomimo wszelkich zaprzeczeń i insynuacyi ten budżet ludowy z biegiem lat stworzyła. Teraz od lat 2 napróżno woła Sejm kuryalny do parlamentu ludowego o możność uzdrowienia i rozwoju tego budżetu i tego otrzymać nie możemy!

Zużyliśmy na ten budżet ludowy wszystkie siły podatkowe kraju, jakie w naszej mocy były. Żądamy, aby nam samym wolno było więcej płacić — i otrzymać tego nie możemy!

Ze strony mas ludowych wysuwano jako argument za reformą wyborczą parlamentarną to, że tylko parlament ludowy będzie mieć zrozumienie potrzeb ludowych i że on tylko będzie miał wolę je spełnić. Jak dotąd Sejm kuryalny spełnia to zadanie, parlament ludowy jak dotąd nie. Co będzie dalej, nie wiemy, ale dziś stwierdzieć możemy, że, jak dotąd, pierwsza próba zawiodła. W prochu leżą krajowe potrzeby ludu u stóp parlamentu ludowego.

Odnośnie do zmiany reformy wyborczej parlamentarnej i odpowiednio do wymogów intelektualnych i ekonomicznych szerokich kół ludności uznaliśmy już dawno za pożądaną zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej, któraby się opierała na wciąganiu szerszych warstw ludowych w życie polityczne. W myśl tej zasady ewolucyi przedłożyliśmy tutaj nasze myśli i zapatrywania w sprawie reformy wyborczej sejmowej, a głosowaniem naszem za permanencyą komisyi dla reformy wyborczej dowiedliśmy naszej dobrej woli w kierunku przeprowadzenia tej sprawy.

Ale oprócz tego głosowaliśmy za tą ustawą jeszcze z innego powodu. Oto wniosek o permanencyę wyszedł z lewej strony Izby. Zeszłego roku zaś przy dyskusyi budżetowej stwierdził JEx. Piniński, że ta prawa strona Izby już więcej w tej Izbie większości nie tworzy i że stoimy na gruncie współpracownictwa i współodpowiedzialności wszystkich stronnictw. W myśl tej zasady przez nas postawionej głosowaliśmy za permanencyą. Wszystkie stronnictwa tej Izby będą za przyszłą Izbę odpowiedzialne.

Do tej przyszłej roformy wyborczej jednak przybyło nam tego rodu doświadczenie nowe. Zjawił się w Izbie tej poraz pierwszy groźny gość, przypomnienie, memento, co będzie w przyszłej Izbie: zjawiła się próba obstrukcyi. My wiemy, że my mamy budżet zapewniony i że mamy lex Urbański i że mamy moralnej siły dość, żeby tej obstrukcyi nie uledz i wskutek tego ta obstrukcya nie może ani w części sprowadzić tych skutków w tej Izbie, które zrządzała do niedawna w parlamencie wiedeńskim. Jednak mimo tego mogłaby ona stać się z pewnością przeszkodą w spełnianiu zadań prawodawczych i administracyjnych przyszłej Izby, zwłaszcza, że podobno ma się w niej zwiększyć liczba tych ław, które pod naszym adresem te groźby teraz wysyłają. Nie mam zamiaru dłużej się nad tą sprawą rozwodzić, sądzę tylko, że nie spełnilibyśmy naszego obowiązku obywatelskiego i poselskiego, gdybyśmy nie byli zwrócili na nią uwagi tych, którzy za przyszłość Sejmu są odpowiedzialni: komisyi dla reformy wyborczej.

Szanowny p. poseł Lewicki w swojej pięknej zarówno co do formy jak i co do rozmiarów mowie podniósł tu przed chwilą cały szereg żalów i postulatów ruskich pod względem politycznym, administracyjnym i szkolnym.

Rozumiem ja dobrze, że nie wszystko, co w tej mierze wypowiedział, było może wypowiedziane nie tylko pod adresem naszym, ale raczej szerszych kół, może i wyborców.

Szanowny poseł powiedział tu rozpaczliwe zdanie, że od tego Sejmu niczego się spodziewać nie mogą Rusini, ale faktycznie już przez samo podniesienie tylko swych żądań temu swojemu twierdzeniu zaprzeczył. A celem tych słów, które dla nas może przeznaczone były, nie mogło być nic innego, jak tylko abyśmy coś dali, co w naszej mocy, co jest w zakresie ustawodawczym tego Sejmu czyli mówiąc językiem prawniczym: abyśmy coś świadczyli.

Ale świadczenia mogą być jednostronne, albo obustronne; mogą być pod tytułem darmym, albo pod tytułem opłatnym. Świadczenia pod tytułem darmym nazywają się w języku politycznym koncesyą, a świadczenia pod tytułem odpłatnym nazywają się umową. Innej reformy niema, nie dlatego, żebyśmy jej nie chcieli, ale, że ona logicznie jest niemożliwą.

Ze strony ruskiej słyszeliśmy tu nieraz, że w koncesyi, w tem słowie koncesya jest coś dla narodu ruskiego ubliżającego.

Ja się z tem zapatrywaniem najzupełniej zgadzam — ale w takim razie pozostaje tylko umowa. A przy umowie, jeżeli my mamy coś świadczyć, coś dać, to my byśmy chcieli także coś dostać, bo światem rządzi zasada: do ut des. Ale o tem, cobyśmy mieli dostać, p. Lewicki nie wspomniał.

I to jest jedno pytanie, które pozwalam sobie postawić.

A dalej: jeżeli my mamy coś świadczyć, to my świadczymy w formie ustawy, świadczenie zaś narodu ruskiego na rzecz naszą mogłoby się sformułować jedynie w formie zobowiązań stronnictwa.

Nie poważam ja się przypuszczać, ażeby takie zobowiązanie nie miało być dotrzymane, ale chodzi o to, czy będzie mogło być dotrzymane.

Pan p. Makuch powiedział tu kiedyś, że naród ruski „zdmiw z łycia zemli“, zdmuchnął z oblicza ziemi tych wszystkich, co robili z Polakami umowy.

Pozwalam sobie zapytać, czy i jakie mogą być gwarancye dotrzymania takiej umowy — i to jest drugie pytanie, które się ośmielam postawić. Odpowiedź na to, wam Panowie, nie będzie może zbyt trudną, boście zeszłego roku dali nam dowód w tej Izbie, że mówić umiecie.

(*Wesołość*).

Któryś z szanownych panów zacytował tu kiedyś piękne słowa poety ruskiego:

Kruhom neprawda i nedola,
Narod zamuczenyj mowczyt.

Ale jeżeli milczenie wybrańców narodu jest dowodem jego męki, to wasza

męka w tym Sejmie gruntownie się skończyła.

(*Wesołość*).

(**Głosy**. Doskonale!)

(P. **Skwarko**. Wy czynami nas bijecie, a my słowami).

(**Marszałek**. Proszę mowcy nie przerywać).

Nie czuję ja się uprawnionym do dawania posłom ruskim jakichś rad i sami z pewnością lepiej wiedzą, co dla ich narodu jest pożyteczniejszem. Ale jeżeli tutaj mówią o jakichś krzywdach, o zdobywaniu praw, to obracają się oni na terenie, który nam samym z naszej własnej historyi w tym kraju dobrze jest znanym.

Przez sto lat walczyliśmy tutaj o nasze nieprzedawnialne prawa i nie otrzymaliśmy nic tak długo, dopóki nie stanęliśmy bezwzględnie na gruncie legalności i prawa.

Historya jest mistrzynią życia; tak Nas nauczyła nasza historya, że gdy się chce prawa zdobywać, trzeba się dać samemu podbić idei legalności i prawa.

Prawo jest zazdrosne. Jeżeli nieszczęśliwe są narody, nie mające przynależnych im praw, to również nieszczęśliwe są te narody, które się idei prawa i legalności owładnąć nie dały.

(*Brawa*).

A że to, co mówię, nie jest tylko frazesem retorycznym, nie jest tylko jakimś zwrotem, tego dowód mieliśmy jasny i dotykalny w historyi państwa z przed kilkunastu dni. Z wyjątkiem jednego jedynego Koła polskiego, nie było w Izbie wiedeńskiej ani jednego stronnictwa, któreby choć trochę nie było próbowało obstrukcyi.

I cóż się nagle dzieje? Oto wszystkie stronnictwa wyrzekają się tej broni, którą walczyły i zgadzają się na zmianę regulaminu. Jakiż był tego powód? Zapewne, iż były tam rywalizacye może poszczególnych osób — gdzież ich niema? ale powód ostateczny był inny; zrozumiano tam tę prawdę, aby prawa zdobywać, trzeba stanąć na gruncie legalnym. zrozumiano, że absolutną negacyą na długą metę nic się nie osiąga, zrozumiano wreszcie, że wyborcy będą się posłów pytać, co dla nich zrobili, a nie co komu innemu zepsuli.

(*Brawa*).

Świadomość tego zdrowego sensu i tej wzmagającej się oświacie wyborców, była ostatecznym powodem zmiany regulaminu obrad. Tak: powodem wyrzeczenia się obstrukcyi była oświata wyborców.

Panowie głosujecie przeciw budżetowi a tem samem przeciw płynącej z tego budżetu oświacie narodu ruskiego. Słyszałem, że dokładacie Panowie starań do tego, ażeby w Europie wiedziano o rzekomych naszych gwałtach w Galicyi wschodniej, ale nie wiem, czy postaraliście się Panowie o to, ażeby się dowiedziano o tem w Europie, że my co roku przeciwko waszej woli dla oświaty narodu ruskiego uchwalany przeszło półtrzecia tysiąca szkół z językiem wykładowym ruskim.

(P. **Skwarko**. Co roku?)

Gdy się oświata wyborców rozwinie, może się zapytają was ci wyborcy: powiedzcie nam posłowie, czy oprócz negacyi także coś dodatniego zdziałaliście?

Cechą sytuacyi, wytworzonej w ostatnich czasach, jest brak większości jednego stronnictwa a to zarówno tutaj, jak i w Kole polskiem. Jedne stronnictwa są liczniej tu, inne liczniej tam reprezentowane, ale żadne z nich nigdzie stanowczej przewagi nie posiada. Ten stan rzeczy wytwarza współpracownictwo i współodpowiedzialność stronnictw. W zasadzie jest to rzecz znana, ale w praktyce potrzebuje się świadomość tego stanu rzeczy skrystalizować.

Ja mam zaszczyt od niedawna być członkiem tej Wysokiej Izby; wchodząc tu z góry jednak wiedziałem, że żadnej stałej większości tu niema. To też jedną z pierwszych rzeczy, jaką ze zdziwieniem tu zauważyłem to, że czasem się zdarza, że posłowie z tamtej strony Izby, gdy mówią o „większości“ zwracają się w prawo i wskazują ręką na tę stronę Izby.

Doszedłem jednak rychło do przekonania, że to jest ruch mimowolny, zwyczaj z dawnych czasów pochodzący,

(*Wesołość*).

i że posłowie wszyscy rychło się przyzwyczajają, mówiąc o większości stosownie do przepisów regulaminu z twarzą zwróconą do marszałka, patrzeć prosto przed siebie w pełnem poczuciu własnej siły, ale i własnej i wzajemnej odpowiedzialności stronnictw.

Skonstatować też należy, że w ciągu ostatniego roku znacznie postąpiło to po-

czucie współodpowiedzialności, poczucie, że każde stronnictwo jest częścią większości i co za tem idzie, że postąpiło wyrzeczenie się wygodnych praw przysługujących opozycyi.

W sesyi jesiennej słyszeliśmy tu reprezentanta stronnictwa, że uznał te obowiązki ciążące na współodpowiedzialnem stronnictwie ludowem. Bronił jednak niejako swego stronnictwa przed zarzutem który mu można uczynić, że proces ten zbyt wolno postępuje. Tłumaczył to trudnościami, jakie się nasuwają, gdy się operuje masami

Można te racye uznać za logiczne do pewnego stopnia, — ale niemniej pewnem jest, że Sejm, że kraj, że dobro społeczne mają prawo domagać się od tych, którzy armię zorganizowali, aby poprowadzić ją zdołali nietylko do opozycyi, ale także do realnej i odpowiedzialnej pracy pozytywnej.

Po owem oświadczeniu nie można się było spodziewać, że w parę miesięcy później zajdzie konieczność mówić tu o bolesnym fakcie naruszenia solidarności we Wiedniu. Stronnictwo ludowe oświadczyło, że bez względu na to, jaka zapadnie pod tym względem decyzya Koła polskiego, ono stanowczo głosować będzie przeciw traktatom rumuńskim. A skutkiem tego Koło było zmuszone, ażeby uniknąć rozbicia, uchwalić wolność głosowania dla wszystkich członków.

Sprawa ta jest tak ważna, że nie powinna być zważana ze stanowiska jakiegokolwiek stronnictwa. Pierwej, zanim panowie ze stronnictwa ludowego byliście ludowcami i pierwej zanim ja byłem konserwatystą, byliśmy pierwej Polakami i jesteśmy nimi. A cóż my Polacy mamy? Niepodległej ojczyzny nie mamy, nie mamy głosu żadnego w koncercie narodów Europy, gniotą nas i prześladują ze wszystkich stron, bogactwa w naszym biednym kraju też nie ma.

Jedynem oknem, przez które się głos nasz na szerszą europejską scenę wydobyć może, jest ten parlament wiedeński a w tym parlamencie jest tych kilkadziesiąt głosów polskich, które jeżeli są solidarne, to one tam zawsze znaczyć mogą. A jeżeli nam tę solidarność zabiorą, to cóż nam zostanie?

Bez gniewu i bez goryczy, ale nie bez żalu wielkiego i bólu mówię te słowa piekące, albowiem czuję, że interes narodowy tutaj naruszony został.

Cechą opozycyi jest agitacya, doktryna i teorya, obowiązkiem większości jest praca pozytywna na tle zwykle szarego codziennego życia. Dlatego opozycya zbyt często bywa popularną, praca większości nie, bo nie działa na fantazyę mas.

Stronnictwo konserwatywne, które w tej Izbie przez długie lata większość tworzyło, jakkolwiek tej większości już nie tworzy, stoi jednak i dziś na gruncie realnym i praktycznym. Zdaje ono sobie dokładnie sprawę z ewolucyi demokratycznej, dokonanej w łonie społeczeństwa naszego a odpowiednio do tego konkretnego faktu przedłożyło swoje myśli o reformie wyborczej, idące daleko w kierunku demokratycznym. Reforma wyborcza sejmowa jest atoli tylko jedną częścią reformy srosunków społeczno-politycznych, jaka na wszystkich stopniach życia kraju dokonana być winna.

Potrzebna jest także reforma Rad powiatowych i reforma gminna. Czterdzieści lat temu sprzeciwialiśmy się rozdziałowi obszarów dworskich i gmin, nie znaleźliśmy jednak wówczas oddźwięku u ojców tych, którzy dziś tworzą stronnictwo ludowe. Później ponawialiśmy te usiłowania.

Dziś nie chodzi już więcej o to, ażeby wskrzeszać formy nieodpowiednie do nowoczesnych warunków bytu gmin, lecz dążyć należy do tego, ażeby przez reformę gmina została wzmocniona i intellektualnie i ekonomicznie, aby mogły sprostać swoim nowoczesnym zadaniom administracyjnym i duchowym.

Należy zatem postawić jako zasadę, że obszar dworski nie ma utonąć w gminie, ale ma utworzyć razem z nią administracyjną całość w sposób odpowiadający równowadze sił duchowych i ekonomicznych dotyczących czynników.

Sądzimy, że reforma gminna rad powiatowych tworzy jeden kompleks z reformą wyborczą sejmową i że te sprawy razem załatwione być winne.

Niemal wszyscy w tym sejmie jesteśmy szczerymi autonomistami a dążność do rozszerzenia tej autonomii leży nam wszystkim oddawna na sercu i każdy nabytek na tem polu przejmuje nas szczerą radością. A jednak jeżeli pod tem słowem „autonomia“ mamy rozumieć nie tylko prawo uchwalania dla siebie ustaw, ale także w odniesieniu do rządu pewną samodzielność kraju i pewną jego nie-

zależność, to w takim razie musimy dojść do zdania, które wyglądać może na paradoks, ale które niemniej jest niewątpliwym pewnikiem, — a mianowicie: tak jak dziś rzeczy stoją — każdy krok naprzód w rozszerzeniu autonomii wprowadza nas w coraz większą zależność od rządu.

Rząd w r. 1861 pozwolił nam autonomię rozwijać, ale pomiędzy nami na nią nie dał. Im bardziej zatem rozwijać się będziemy, w tem większą zależność od Rządu wchodzimy, albowiem o pieniądze prosić się musimy.

Nikt tutaj winy nie ponosi, albowiem statut krajowy nie myśmy uchwalili, lecz został nam narzucony przez rząd centralny. Rząd jedną ręką dawał nam z perfidią tę autonomię, a drugą ręką starał się, abyśmy bez jego wiedzy i woli autonomii rozwinąć sami nie mogli.

Kiedy budżety krajowe nie były jeszcze rozwinięte, wystarczały im dodatki autonomiczne, później zaś Koło polskie miało zawsze dość wpływu i siły, ażeby we Wiedniu wymusić te finansowe pomoce, które nam były potrzebne.

Dziś stoją rzeczy po raz pierwszy tak, że ta rana otwarta jest przed nami w całej swej nagości.

Jeśliby sanacya nie nastąpiła, tylko mielibyśmy otrzymywać od państwa te dodatki, co dzisiaj, to uwzględniając, iż począwszy od roku 1911, będziemy otrzymywać 11,000.000 Kor. z opłat szynkarskich, przedstawiałby się rachunek tak: będziemy mieć deficytu w roku 1911 — 6,000.000, w roku 1912 — 10 miljonów, w roku 1913 — 14 milionów i t. d. Każdego roku o 4 miliony więcej. Przyjąłem tu z pewnością nie za wysoki, jeżeli nie za niski przeciętny wzrost wydatków 4 miliony rocznie. Wydział krajowy oblicza go na 3·6 miliona na rok 1911.

Jeżeli dziś wedle projektu rządowego rząd oferuje nam 7,000.000 K., to w takim razie ten dodatek rządowy na podstawie subwencyi kryje nam dochód roku 1911, ale już nie pokrywa zupełnie deficytu roku 1912 i w ten sposób dzieje się, że propozycya rządowa nie może być przez nas nazwaną sanacyą finansów, gdyż jest to załatanie dziury na nie całe dwa lata.

Leżymy zatem skrępowani na ziemi i pewną jest rzeczą, że winniśmy krajowi i autonomii i sobie samym, aby wydobyć się z tego więzienia na wolne powietrze.

To jest powód, dlaczego ta sprawa wysuwa się na pierwszy plan sytuacyi politycznej kraju w odniesieniu kraju do państwa.

I w tym kierunku wszystkie polityczne kraju siły skoncentrowane być winny.

Wśród dawnych dyskusyi budżetowych nie brakło głosów ze wszystkich stronnictw troszczących się o przyszłość finansów krajowych, później zaczęła się także uświadamiać i troska polityczna.

Nie wybiła się ona jednak tak dalece na pierwszy plan, a to z tego powodu, że może termin był jeszcze daleki, że nie wyczerpaliśmy jeszcze byli zapasów propinacyjnych, a nadto, że nie wątpiliśmy w korzystne załatwienie tej sprawy.

Dziś naga prawda bije nam w oczy, niebezpieczeństwo już nietylko ekonomiczne ale i polityczne zawisło nad głowami naszemi.

Zjawiały się ostrzeżenia, że nietylko polityczny, ale i ekonomiczny stan kraju ucierpieć może. Ze strony Wydziału krajowego nie brakło w tej mierze ostrzeżenia.

Dziś możemy powiedzieć, że siła polityczna kraju nietylko może w przyszłości ucierpieć, ale że już ucierpiała i dziś cierpi.

Ucierpi ona tu dziś w tej Wysokiej Izbie, bo dziś zaczyna się tu dyskusya budżetowa i ze wszystkich stron, ze wszystkich stronnictw od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy wystąpią tu mowcy z żądaniami rozwinięcia dawniejszych instytucyj i stworzenia nowych.

Jakąż siłę, jaką moc, jakie znaczenie mogą mieć te wszystkie żądania, jeżeli jedyną odpowiedzią, jaka im daną być może, jaka im daną być musi, jest to, że żądania te mogą być dobre, mogą być pożyteczne, ale muszą być odłożone ad calendas graecas, bo w skarbie krajowym są pustki.

I w takim razie musimy przyjść do przekonania, że te żądania postawiono tylko dlatego, że jakieś stronnictwo tego się domagało, że jakieś koła tego żądały, ale że te żądania spełnione być nie mogą i że zatem praktycznego znaczenia nie mają.

I czyż w ten sposób już dziś nie cierpi żywotność tego Sejmu i doniosłość tej dyskusyi budżetowej.

Siła polityczna kraju ucierpiała już, skoro dotąd nie załatwiono tej sprawy, bo dziś stoimy w położeniu gorszem, aniżeli staliśmy przedtem, albowiem czasu mamy mniej przed sobą.

Dotąd były trzy projekty rządowe, a projekt JE. p. Bilińskiego był już w tem gorszy od projektu JE. Korytowskiego, że nakładał nam pęta budżetowe i gdybyśmy go byli przyjęli, bylibyśmy musieli na posiedzeniach komisyi budżetowej mieć hofrata z ministerstwa, któryby nam przeznaczał, co nam wolno a czego nie wolno.

Trzeci wreszcie projekt uznaliśmy za niekorzystny, ale czyż możemy powiedzieć, że nie przyjdzie właśnie czwarty, jeszcze gorszy? i że ten właśnie projekt przyjmiemy, bo nie będziemy już mieli czasu przed sobą.

Czemże możemy wymusić korzystne załatwienie spraw krajowych. Mamy wpływ i znaczenie Koła polskiego.

Te zawsze były wielkie.

I dziś podnoszono z różnych stron to jego znaczenie przy sposobności pośredniczącego stanowiska, które zajmowało Koło pomiędzy stronnictwami tudzież między stronnictwami a rządem.

Ale wpływ i znaczenie stronnictw politycznych nie jest celem sam w sobie, jest on środkiem do osiągnięcia korzyści dla kraju.

Podczas, gdy my cieszyliśmy się stanowiskiem, klub ruski zachowywał się w parlamencie zupełnie cicho.

Rząd postawił słuszną zasadę, że się żadnemu stronnictwu za odstąpienie od obstrukcyi nie płaci.

Tymczasem dowiadujemy się o obstrukcyi ruskiej, a w kilka chwil potem dowiadujemy się, że za zrzeczenie się tej obstrukcyi ma zapłacić jedność kraju.

Nie chciałbym tu być źle zrozumianym, dalekim bowiem jest od podzielania zdania któregoś z posłów ruskich, który tu raz miał powiedzieć, że każdy nabytek ruski jest szkodą polską.

Takie zdanie będzie zawsze odemnie dalekie, albowiem byłoby ono szowinistyczne, byłoby niekulturalne, byłoby niechrześcijańskie.

(*Brawa*).

Ale nam tu o co innego chodzi. Nam chodzi o historyczną jedność tego kraju. Dotychczas była jedna administracya krajowa i ta zaspokajała potrzeby zarówno Polaków jak i Rusinów na podstawie względów rzeczowych a nie narodowych. Ta administracya dotychczasowa obejmowała kraj jako całość a nie jako poszczególne narody.

Dopiero sprawa rekompensat traktatowych wprowadziłaby wyłom w dotychczasowej zasadzie.

O hodowli bydła miałyby decydować nie względy rzeczowe, ale narodowość posiadaczy tego bydła.

W ten sposób wprowadzonąby została podwójna administracya, dwa źródła administracyi tego kraju, dwa centra.

(P. **Pastor**. Jeżeli stowarzyszenia będą powołane, to stowarzyszenia polskie i ruskie).

Ci, którzy żądali wyodrębnienia Galicyi (nie wiem, czy i dziś tego jeszcze żądają), powinniby pilnować, aby było co wyodrębniać! aby nie obkrawano jedności tego kraju.

Łatwo to jest dzisiaj tu w kraju domagać się od 2 rodaków, stojących na czele administracyi tego kraju, aby dóbr tego kraju nie marnowali i ażeby jeden nie psuł jedności tego kraju, drugi ażeby nie wydawał go w zależność ekonomiczną i finansową. Bronić tych dóbr tego kraju przed nimi jest tem łatwiej, że oni na te dobra nie nastają, ale trudniej jest, ale pożyteczniej dla kraju stanąć hardo do oczu niemieckiemu rządowi we Wiedniu i tam dóbr kraju bronić.

(*Huczne brawa i oklaski*).

(P. T. **Staruch**. A Koło polskie niczoho...)

Jednym z najważniejszych postulatów kraju jest odebranie przez kraj domen państwowych.

Ale dla tej sprawy nie wyzyskało Koło polskie swego stanowiska i owszem dopuściło do tego, iż w odnośnej komisyi rzecz upadła wskutek nieobecności kilku członków Koła polskiego.

Podwyższeniem taryf kolejowych zapłaciła Galicya upaństwowienie kolei czeskich.

(**Głosy**: Tak jest).

A jeśli wszystkie kraje również będą płaciły wyższe taryfy, to jednak Galicya ze względów geograficznych zapłaci więcej.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Nie uląkł się rząd stanowiska Koła polskiego wprowadzając podwyższenie taryf tak samo, jak się nie uląkł wprowadzając za każdym razem gorsze i coraz to gorsze projekta finansowej reformy finansów krajowych.

(P. **Pastor**. I coraz mniej się będzie bał).

Rząd pierwotnie postanowił, a przynajmniej chciał załatwić sprawę korzystnie i sprawiedliwie, opodatkowując zarówno wódkę jak i piwo.

Gdy jednak ujrzał, że to pójdzie trudno, doszedł do przekonania, że tam, gdzie nie można załatwić sprawiedliwie, tam trzeba sprawę załatwić niesprawiedliwie. Przedłożył projekt, o którym wspominałem, a który nie odpowiada potrzebom tego kraju, nie odpowiada zasadom rezolucyi, którąśmy tutaj w Sejmie na wniosek p. Laskowskiego uchwalili, albowiem 7 milionów jest dla nas niewystarczające, nie uwzględnia żądanej przez nas podwyżki rocznej, a wzrost jego 850.000 Kor. rocznie wygląda wprost na ironię, wreszcie dopuszcza do tego, przeciwko czemu stanowczośmy się zastrzegli żądając, ażeby cała podwyżka podatków szła na rzecz kraju; tymczasem rząd połowę tej podwyżki konfiskuje na rzecz skarbu państwa.

Ze strony kompetentnej, bo większości Koła polskiego, zjawiają się już enuncyacye, że należy skarb państwa dopuścić do udziału w tej podwyżce, pod ozdobnym tytułem „wynagrodzenia za ubytek w konsumcyi".

Czas ucieka i dziś stoimy w położeniu przymusowem do pewnego stopnia. Od samego początku zebrania się parlamentu była sprawa sanacyi finansów krajowych sprawą najważniejszą, a prawdę powiedziawszy jedyną bardzo ważną sprawą ze wszystkich spraw kraju w odniesieniu do państwa.

I 2 lata zostały zmarnowane, a jeśli rząd cofnął przedłożenie swoje, opodatkowujące wódkę i piwo, to zastosował się do prawa fizycznego: poszedł wzdłuż linii najmniejszego oporu,

(P. **Hupka**. Bardzo słusznie).

Jeśli uznawszy wpływ i znaczenie Koła polskiego przy sposobności pertraktacyi o uzdrowienie parlamentu, następnie poddałem objektywnej, ale bezstronnej krytyce szereg spraw realnych, dotyczących kraju naszego, to pochlebiam sobie, że nie wykroczyłem przeciw kardynalnej i jednej z najważniejszych zasad, której się trzyma zawsze stronnictwo konserwatywne, a zasadą tą jest unikanie krytyki dla samej krytyki tam, gdzie się nie da nic pomódz.

Tutaj na szczęście sprawa tak źle jeszcze nie stoi, albowiem załatwioną jeszcze nie jest.

I jakkolwiek dzisiaj znajdujemy się w położeniu gorszem, niż przedtem i mniej korzyści możemy osiągnąć, niż to było możliwe dawniej, to jednak i dzisiaj Koło polskie, rzucając cały swój wpływ, wszystkie głosy z nałożeniem i energią na szalę, może jeszcze uzyskać dla kraju naszego korzystne rozwiązanie.

Odpowiedzialność za korzystne rozwiązanie spada na wszystkie stronnictwa izby, a rozdział tej odpowiedzialności da się określić w stosunku ściśle matematycznym.

Oto rozkłada się on pro rata parte na wszystkie stronnictwa reprezentacyi naszego kraju we Wiedniu w stosunku siły liczebnej głów i głosów.

(P. **Stapiński**. I tutaj w Sejmie Panowie macie możność zrobienia porządku).

Marszałek. Proszę nie dawać materyału do dalszych przemówień.

P. **Starowieyski**. Odpowiedzialność spada zarówno na te stronnictwa, którym autonomia kraju naszego leży na sercu, odpowiedzialnemi będą i te stronnictwa, które choć głosują przeciw budżetowi, to jednak z tego budżetu obficie korzystają, odpowiedzialnem będzie i stronnictwo ludowe za niedający się bez tych finansów krajowych urzeczywistnić i rozwijać krajowy budżet ludowy.

(*Brawa*).

A jeśli reprezentacya krajowa rychło i korzystnie tego zadania swego nie rozwiąże, to nikt nie będzie miał prawa

powiedzieć Sejmowi temu, że on swoich żądań nie spełnia.

(*Huczne brawa i oklaski, mowca odbiera gratulacye*).

Marszałek. Odraczam posiedzenie do godz. 8-ej wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 5 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 12. stycznia 1909.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 30 wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Z kolei zapisany do głosu jest poseł Korol. Udzielam mu głosu.

P. **Korol**. Wysokyj Sojme!

Osinna i teperiszna sesja sojmowa widbuwała sia i widbuwaje sia pid okłykom sanacji finansiw krajewych i perewedenia sojmowoj reformy wyborczoj.

Mynuwsza sesja sojmowa ne doweła pid tym zhladom do nijakoho pozytywnoho rezultatu. Ne perewedeno ani sanacji finansiw krajewych, jak riwnoż ne uchwałeno ni to reformy wyborczoj, ałe ne dijszło daże do porozuminia szczo do hołownych zasad, na jakych to buducze prawo wyborcze małob' buty operte.

Odnak i teperiszna sesja sojmowa ne bude pid tym zhladom szczasływsza, bo meni wydyt sia, szczo ne znajdemo sposobu perewedenia sanacji finansiw krajewych, boż to w perszoj miri ne od nas załeżyt, tak jak punkt tiażesty spoczywaje w wideńskim parlamenti.

Ne uchwałymo riwnoż reformy wyborczoj, bo do toho czasu ne distarczeno komisji dla reformy wyborczoj materjału, substratu do pozytywnoj praci nad skodyfikowaniem nowoho zakona wyborczoho. Wydił krajewyj ne dostarczyw komisji predowsim materjału statystycznoho, bez kotroho, o jakoiś racjonalnoj praci ne może buty besidy.

Odno, szczo mynuwsza sesja sojmowa prynesła, to jest uchwałenie zakona o permanencji komisji dla reformy wyborczoj, kotryj to zakon otrymaw wże najwyższu sankcju.

Sama permanencja komisji ne zrobyt odnak reformy wyborczoj, jesły ne bude dobroj woły u tych, kotri sut poklykani do toho, szczoby perewesty reformu.

A i sprawa sanacji finansiw krajewych jak i sprawa reformy wyborczoj to sut' perworjadnoj wahy sprawy dla kraju, bo wid szczasływoho rozwiazania tych spraw zawysyma ne tilko buducznist' kraju, ałe i jeho rozwij, i spokij — boż rozwiazanie kwestji polsko-ruskoj. A naszi finansy krajewi sut' w tak opłakanym stani. Budżet krajewyj kińczyt sia duże znacznym deficytom, a kraj nasz stanuw na berezi propasty, tak, szczo oden jeszcze nerozważnyj krok a kraj może popasty w katastrofu, kotroj rozmiriw nikto predwydity ne może.

Ne nasza wyna, szczo budżet krajewyj w tak opłakanim stani, boż ne my, a polska bilszist' sojmowa, zahornuwszy wid poczatku ery konstytucyjnoj wsiu włast' w kraju w swoi ruky wede sama bez nas ciłu krajewu hospodarku. Tomu ne my, zastupnyky ruskoho naroda, ałe bilszist' sojmowa, zastupnyky naroda polskoho budut musiły widpowisty pered sudom istorji, kotra osudyt po zasłuham tu Waszu hospodarku jaka doweła w kińcy do toho, szczo błysko 80% dodatkiw krajewych do podatkiw derżawnych ne wystarczaje na pokrytie normalnych wydatkiw krajewych.

Dodatky ti osiahnuły wże kulminacyjnu toczku, dalsze pidwysszenie stało sia nemożływe, toż komisja budżetowa prychodyt z wneseniem na pokrytie toho deficyta budżetowoho po staromu zwyczaju, pożyczkoju na spłatu kotroj pokyszczo ne ma nijakoho żereła dochodu.

Wprawdi centralne prawytelstwo rozpoczało szeroku akcju, majuczu na ciły sanacju finansiw krajewych, w toj

cili predłożyło kilka projektiw wideńskomu parlamentowy, a w pewnoj miri projekt pidwysszenia podatku wid horiwki i pywa; projekt toj odnak spitkaw wełyku opozycju w parlamenti, pered kotrym centralne prawytelstwo musiło kapitulowaty, ta jak nyni riczy stojat, to centralne prawytelstwo umywaje od wseho ruky, boż awstryjskyj minister finansiw maje stilko kłopotiw z łataniem derżawnoho budżetu, szczo ne maje ani czasu ani fondiw na sanaciu finansiw krajewych.

Minister skarbu stoit poky szczo pry tim, szczoby pidwysszyty łysze podatok wid horiwky, ta pidwyżka odnak maje na ciły zapownenie predowsim kas derżawnych, bo łysze mała czast' maje buty rozdiłena meży poodynoki krai. I znow nasz kraj, kotryj najbilsze konsumuje horiwky, bude pokrywdżenym, bo dostarczyt fondiw ne łysze na zapownenie pustych kas derżawnych, ałe dostarczyt riwnoczasno fondiw na zapomożenie druhych kraiw koronnych, w kotrych horiwku zowsim abo duże mało konsumujeś.

Prawda nasz sojm na poślidnij sesji uchwaływ odnohołosno duże szumni rezolucyi w wsprawi sanacji finansiw krajewych, rezolucji, kotri mały sia pryczynyty do uzdorowłenia finansiw krajewych pryprowadyty nasz budżet do riwnowahy, jakoji win wże dawno ne maje, odnak rezołucji ti podibni tysiacznym druhym, jaki tak łehko uchwalujem na kożdim zasdaniu sojmu, ostanut chyba łysze na paperi, pidut na żyr awtonomicznym myszam, boż centralne prawytelstwo pewno ne zastosujeś do nych, a ne zastosujeś hołowno dla toho, szczo tam na wideńskim tereni nema komu za tymy rezolucjamy postojaty.

A preciń nasz kraj maje tam w wideńskim parlamenti tak czysłennu reprezentacju, kotroi centralne prawytelstwo ne śmiłoby łehkoważyty, z kotroju musiłoby inaksze czysłytyś, jesłyby ta hałycka reprezentacja postupała solidarno, jesłyby ruski i polski posły iszły tam ruka w ruku, boż tohdy bułaby za namy syła, buwby za namy awtoritet, pered kotrym premijeś awstryjskoho prawytelstwa musiwby uchyłyty czoło, ta ne śmiwby kydaty do kosza rezolucyj uchwałenych czerez sojm najbilszoho koronnoho kraju. Ta pytajuś, Panowe, chto ponese wynu w tim, szczo hałycka reprezentacja w wideńskim parlamenti rozdiłena na dwa woroży tabory, szczo ruski posły ne idut, bo ity ne mohut z reprezentacjeju polskoju.

Pewno ne my, a Wy Panowe ponosyte wynu, ta bilszist polska, kotra ne chocze zrozumity toho, szczo ruski posły nemohut, ba neśmijut tak dowho ity razom z polskymy reprezentantamy w parlamenti, jak dowho ta bilszist polska ne pryznaje ruskomu narodowy riwnych praw z narodom polskym, jak dowho ne uznaśt toho, szczo toj kraj tak dobre polskyj jak i ruskyj.

Myż, Panowe, awtochtony toho kraju, stremymo i konsekwentno stremyty musymo do toho, szczoby skymyty z sebe tu newynosymu polsku kuratelu nad soboju, boż my wże na stilko zriłi, szczo potrafymo sami soboju riadyty, myż choczemo, szczob nasz narid maw ne łysze riwni obowiazky, ałe takoż riwni prawa z narodom polskym.

Tohdy Panowe bude zhoda meży namy, tohdy perestanem wydyty naszi żali, naszi krywdy pered czużym forum, a budemo razom z Wamy jako odna reprezentacja borotyś u Widny za prawa naszoho kraju. Odnak zdijstnenie toi, szczo tak skażu, krajewoi konecznosty jeszcze duże a duże dałeko, chotiaj ta chwyla, koły my wyboremo riwnoprawnist w tim kraju czy skorsze czy piznijsze nastupyty musyt — a zdijstnenie to na żal jak raz teper widsunułoś na dalszu metu, koły w wideńskim parlamenti uchwałeno zminu regulamina, czoho konecznoju konsekwencjeju bude utworenie nowoi bilszosty parlamentarnoji, w kotroj reprezentacja polska musyt widohraty znacznijszu rolu, a w kotrij to bilszosty dla reprezentacyi ruskoho naroda mistia ne stane.

Ja — pryznajuś otwerto — buw protywnyj zmini regulaminu wideńskoho parlamentu w takij formi, w jakij ta zmina zistała faktyczno dokonana, ne mih odnak hołosuwaty protyw predłożenia, boż buduczy członom „Sławiańskoi unii", wid kotroj wyjszło to wnesenie, buw ja związanyj uchwałoju toiż unii, tomu uważaw potribnym i interesam swoho naroda wkazanym ne prykładaty ruk do toho diła, kotre posered danych witnoszeń ne może prynesty korysty, ałe radsze prynese szkodu momu narodowy. Jak ne jeśm i nikoły ne buw storonnykom bezwzhladnoj obstrukcji, kotra tamujuczy normalnu dijatelniśt tiła zakonodatelnoho prynosyt szkodu derżawi jako takij, a

tym samym w dalszij konsekwencji i narodam, kotri tworiat derżawu, odnak jako predstawytel ponewołenoho naroda, naroda — kotryj doperwa zdobuwaje sobi ti prawa, jakymy druhi narody wże widdawna korystujut sia, ne mih ja ne wydity toho nebezpeczeństwa, jake hrozyt momu narodowy po zmini regulaminu wideńskoho parlamentu — po unemożływłeniu wsiakoi obstrukcji, kotra w rukach słabych partyj, a w osobennosty w rukach reprezentantiw naroda, kotryj w uprawi derżawy nemaje żadnoi uczasty, jest chyba jedynym orużijem, kotrym toj narid może hdeszczo zdobuty abo bodaj w riszuczij minuti widwernuty to nebezpeczeństwo, jake hrozyt jemu zi storony prawlaczoji bilszosty.

Ja ne mih ne widczuwaty toho, szczo z toju chwyłeju, koły obstrukcyja w wideńskim parlamenti zaczała należaty do mynuwszosty, ruskyj narod zistaw widdanyj w ciłosty na łasku i nełasku hałyckoho Sojmu, wid kotroho dobroi woli teper uże w ciłosty zawysyma sudba naszoho naroda, boż tam na wideńskim tereni zamkneno może raz na wsehda usta ruskoj reprezentacyi, kotru zmina regula minu zasudyła tam w Widny na wicznu majoryzacyju, zipchnuła jei do roli manekyna, kotromu swobidno wydawaty hirki tony rozpuky, na kotri odnak nikto uwahy zwertaty ne bude.

Nowa bilszist' parlamentarna, w sostaw kotroi wojdut prawdopodibno reprezentanty wsich Sławian — z jednym izjatiem reprezentantiw ruskoho naroda — bude dbała predowsim i hołowno o sebe, bude dbaty hołowno o toje, szczoby narodom zastupłenym w tij bilszosty dijało sia dobre, boż znana to wsim prawda, szczo sytyj hołodnoho ne znaje, a kożdomu własnyj interes błysszyj, jak interes czużyj.

Wid teper derżawoju i parlamentom bude uprawlaty nowa bilszist parlamentarna, kotra mało abo i zowsim ne ohladajuczyś na utysneni narody bude perewodyty swoi własni plany, jaki budut maty na ciły utrewałenie panowania toj bilszosty, kotra zachopywszy właśt w derżawi w swoji ruky ne schocze tak łehko wypustyty z swoich ruk toj właasty, o kotru stilko lit boroło sia nadaremno, toż bude hołubyty swoich sojuznykiw, bude im dohadżuwaty, szczoby łysz utrymatyś pry własty.

A w toj bilszosty polska reprezentacyja bude widhrawaty nepośłidnu rolu, boż 70 polskych posłiw bude syła, kotroji ne tak łehko schocze pozbutyś nowa bilszist parlamentarna, syła, jakoi ta bilszist ne schocze sobi narazyty dla krasnych oczej toji horstky ruskych posłiw, chotiaj ta horstka reprezentuje czetwertyj z rjadu narid w Awstrji i to narod słowiańskyj.

W polityci ne znajut sentymentiw, w polityci ne czyslat sia z hołosom tych, kotri syły ne majut, tomu i w Awstryjskim parlamenti ne znajde teper posłuchu hołos ruskoho naroda, bo toj parlament perestaw uże buty prybiżyszczem dla utysnenych menszostyj naroda, a staw sia światyneju dla bożyszcza zorganizowanoi bilszosty, kotra ne znaje poszczady, a kotra bude staratyś zhnesty hoździoho, chto pry perewedeniu jej prohramy stane jeji na zawadi.

Nowyj regulamin może czy ne najbilsze prynese szkody jak raz ruskomu narodowy, kotryj maje to szczastie, a może radsze neszczastie, szczo jemu sudżeno westy borbu z bratom polakom, z kotrym sudba kazała jemu żyty na odnij zemły, kotroju zapanowaw jak raz toj brat Polak, kotryj majuczy za soboju tu neszczasnu prowizorju zasłaniaje wse i wsiudy swoim „stanem posiadania“, zabuwajuczy o tim, szczo posidanie, chotiaj ono maje za soboju oboronu prawa, wseż taky jest łysze czasowe, ono musyt ustupyty mistci sylnijszomu prawu, jake stoit za narodom ruskim, a o to prawo wede proces zwyczajnyj narod ruskyj, kotryj ne chocze zadowolatyś łysz czasowoju prowizoryjeju, a chocze dobytyś prawa, kotre jemu czy skorsze, czy piznijsze pryznanym buty musyt.

Ja wże kilka raziw z toho mistcia widzywaw sia do Was dostojni Panowe, widzywaw sia szczyro i serdeczno, nakłykaw do Was tepłymy słowamy, szczoby Wy raz uże schotiły zrozumity tu konecznist, szczo ani my Was, ani Wy nas z toi zemli prohnaty ne w syli, boż ta zemla to wspilna nasza matir i nyni znow zwertajuś do Was zastupnykiw polskoho naroda, ta kłyczu do zhody, bez kotroi w naszim kraju dobre ne bude. Dajte nam to, szczo nam po prawu Bożomu i ludskomu należyt sia, ne zasłaniajteś tym waszym stanom „posiadania“ za kotrym ne stoit ani prawo ani prawda, załyszit tepli słowa, a pokażit diłom, szczo choczete zhody, bo toj zhody po-

trebuje zariwno narid ruskyj, jak i narod polskyj, potrebuje jei ciłyj kraj.

Prawda — wid czasu do czasu pojawyt sia jakaś statia w polskych gazetach, poczujeś neraz na wiczach i zhromadżeniach, a jeszcze czastijsze w tiłach reprezent szczo panujucza bilszist polska chocze z hody z narodom ruskym, szczo ta bilszist chocze pryznaty nam pewni prawa, odnak wse to ide, tak powilnym krokom, z takoju neochotoju pryznajeś nam koncesyi, a ne uznajeś naszoho prawa, a to wse ne pryczyniajeś do usmyrenia narodnych antagonizniw, a protywno ona rozduwaje strasty, zbilszaje nedowirie, a w rezultati naszi wzajimni widnosyny, wmisto szczob z kożdym dnem łahodyłyś, ony czym raz bilsze zaostrijut, my czym raz bilsze sebe nenawydymo, czym raz bilsze sebe w neszczyrosty pidozriwajemo, a to wse łysze wzbilszaje wzaimnyj szowinizm, kotryj dijszow uże do kulminacyjnoi toczky.

Szczo w nas dostojni Panowe narodnyj szowinizm dijszow uże do kulminacyjnoi toczky, toho zdajet sia meni nichto zapereczyty ne w syli. Wsi to widczuwajemo wsi czujemo, szczo u nas złe sia dije, wsi pryznajemo, szczo tak dalsze buty ne może i ne powynno, pryznajemo, szczo toj newynosnyj stan dalsze trewaty ne śmije jesły nam w zahali dobro kraju łeżyt na serdciu, a pomymo toho mirodatelni czynnyky w kraju ne chotiat na serjo podumaty o sposobi usmyrenia toho wzaimnoho antagonizmu, kotryj w kincy dowesty musyt do katastrofy.

Panowe, ne łehkoważte sobi danoi chwyli, bo ona faktyczno straszna. Ona straszna ne łysz dla nas, ałe ona straszna zariwno dla was, ona wede do katastrofy, kotra może duże bołesno widbyty na ciłym kraju, bo rozpuka, to duże łychyj i nebezpecznyj doradnyk, a narodnyj antogonizm rozdmuchuwanyj obustronnoju agitacjeju, może dowesty w kińcy do stanu nebezpecznoho dla suspilnoho porjadku, za kotryj my ne budemo mohły pryniaty na sebe nijakij widwiczatelnosty.

Prawda, po waszij storoni włast i syła, a po naszij storoni prawda i prawo. A spokij w kraju ne dast sia sprowadyty syłoju, a tym mensze nasyłeniem, protywno jesły choczemo spokoju w kraju, jesły choczemo toj spokij zbudowaty na trewałych osnowach, to potreba i naszomu narodowy daty to, szczo jemu prawno sia należyt, daty jemu możnist swobodnoho rozwoju, sotworyty jemu usłowja, szczoby mih żyty własnym żytiem.

Ja pewno duże dałekyj wid toho, szczobym pochwaluwaw jakyj nebud szowinizm. Jeśm protywnykom narodnoho szowinizmu, bo uważaju szowinizm z jakoj nebud storony win pochodyt, za szkiddływyj.

(*Brawa*).

Koły odnak prydywlajuś szczodennomu żytiu, koły wydżu, jak na kożdim kroci ponyżajut sia naszi prawa, jak orhany pokłykani stojaty na storoży prawa i zakoniw, starajut sia na kożdim kroci daty dokaz toho, szczo u nas zakony łysz na paperi, jak u nas na kożdim szahu projawlaje sia polskyj szowinizm, to pomymo woły musyt widozwaty sia pewna znewira w to wse, szczo czujemo z ust predstawyteliw prawytelstwa, szczo czujemo z ust polskoj bilszosty w tiłach zakonodatelnych, ta pomymo woły powstaje szczo najmensze czuwstwo nezadowołenia, a może i czuwstwo żalu, ta mymo woły wytworjuje sia pewna zawziatist, kotra każe boronyty swoho, rozhriwajut sia strasty, jaki wykłykujut protywnyj szowinizm, boż i w naszych żyłach, dostojni Panowe, pływe krow, a ne woda, bo i my lubymo swoje i ne dozwołymo sobi zabraty toho, szczo nasze.

Pohlańmo, dostojni Panowe, ot tak dla prymira, chotiajby na nasze narodne szkilnyctwo.

Dumaje ne oden, czytajuczy po ruskych gazetach narikania na systematycznu polonizacju naszych szkił narodnych, szczo to wse neprawda, szczo to wse peresada, bo i po prostu ne chocze sia wiryty, szczoby w kraju, kotryj maje zakony, mohło szczoś podibnoho sia dijaty.

A tymczasom szczodenna praktyka wykazuje jak raz, szczoś sowsim protywnoho. Naszi okružni inspektory szkilni pereniati na skriś idejeju polonizacyji narodnoho szkilnyctwa, kotre stoit pid ich zarjadom, a wsi zapewnenia iz storony prezydenta Rady szkilnoi krajewoi, iz storony namisnyka, szczo ono tak ne jest, ne sut w syli mene perekonaty, szczo takoi systemy ne ma, bo i ja u sebe w doma z praktyky szczodennoho żytia u powiti swoim maju nezbyti dokazy, szczo systema polonizacji narodnych szkił jeszcze u nas ne perewełaś, szczo ona żyje i tak dowho żyty bude, poky taki inspektory szkilni za swoju polonizatorsku protywzakonnu dijatelnist ne budut potia-

hani do strohoi widwiczatelnosty, czoho odnak na żal do nyni u nas ne ma.

Ja ne maju namirenia bawyty sia w kazuistyku. Ne choczu tut nawodyty prymiriw, szczoby wykazaty, szczo u nas, ta systema jeszcze żyje, muszu odnak szczoby mene ne posudżeno o te, szczo howorju na witer, nawesty tut dwa prymiry z moho powita żowkiwskoho z hospodarky nowoho inspektora szkilnoho, kotryj ne dawno pryjszow do naszoho powita, kotroho ja ne maw jeszcze szczastia wydity i kotroho po imeny tut nazywaty ne budu.

W seli Hutysko naszoho żowkiwskoho powita zorhanizowano nedawno narodnu szkołu. Seło to czysto ruske. Rada hromadska uchwałyła, szczo w tij szkoli nowo zorhanizowanij maje buty zawedenyj jazyk wykładowyj ruskyj. Zwerchnist hromadska pryjszła z toju uchwałoju do inspektora szkilnoho, szczoby pry tij słuczajnosty poradytyś z nym szczo do budynku nowoho dla nowo zorhanizowanoi szkoły. Ta koły ta zwerchnist hromadska pokazała inspektorowy tuju uchwału, win wziawszy jeju do ruky każe do nych: ludy ne dobryśte zrobyły, szczośte uchwałyły jazyk wykładowyj ruskyj; wprawdi majete prawo do toho i wam toho ne zakazuju, odnak jesłybyśte buły uchwałyły jazyk polskyj, bułybyśte o mnoho skorsze mały budynok szkilnyj, a tak budete musiły na toj budynok jeszcze jakyjś czas czekaty,

(P. **Staruch**. To wstyd)!

każe im dalsze: dla was wykładowyj jazyk polskyj mawby i tuju koryst, szczo w Żowkwi jest gimnazja z jazykom polskim, toż waszi chłopci mohłyby łehsze distatyś do toji szkoły. Ludy wysłuchały toho i piszły i pry swojij uchwali zistały.

Druhyj prymir: W hromadi Ruda krechiwska wże jest dawno zorhanizowana szkoła, w kotrij po wsiakij formi uchwałeno wykładowyj jazyk ryskyj, ta do teper uczeno tam w tym jazyci i aż w tim roci pryjszła nowa uczytelka, kotra per nefas zaweła jazyk wykładowyj polskyj.

(P. **Staruch**. W Polsce jak kto chce).

I znow zwerchnist hromadska ide z żałoboju do p. inspektora. Toj pan inspektor wmisto prywernuty prawnyj stan w tij szkoli, wmisto nakazaty uczytelci uczyty po ruski, win perswaduje ludiam szczo to preciń wse odno czy uczat po polski czy ruski ta szczo z toho nijakij szkody dla nych ne bude; a uczytelka uczyt dalsze w tij szkoli po polski.

Ti dwa fakty na perwyj pohlad tak dribni, tak małoznaczni, a preciń ony wkazujut na tuju systemu, jaka u nas tak duże zakorinyłaś, a protyw kotroi my wid ciłoho rjadu lit nadarmo boremo sia, systemu, kotra maje na ciły polonizacju wschidnoi czasty kraju, kotra jeszcze do teper potrafyła zachowaty charakter ruskyj.

Toj inspektor szkilnyj, kotryj piśla swojij rangi należyt do duże nyskych urjadnykiw w hierarchii urjadnyczij, a kotryj faktyczno w powiti jest prawdywym paszeju, kotryj jest bożyszczom, wid kotroho załeżyt sudba wsich uczyteliw w powiti, toj inspektor wede swoju robotu konsekwentno i systematyczno, chotiaj wede jeji duże ostorożno, wseż taki piśla z hory obdumanaho planu.

(P. **Staruch**. A po waszij besidi bude awansowaty)!

Win ne prykazuje starszyni hromadskij zawedenia polskoho jazyka a daje jeji witciwsku radu, obiciuje pryskorenie sprawy, jesły jazyk polskyj bude wykładowym, a protywno hrozyt prowołokoju, jesły bude wykłanowyj jazyk ruskyj. Win ne wahaje sia nawit predstawyty ludiam korysty, jaki z toho jazyka wykładowoho hromada maty może; obiciuje, szczo dity skorsze distanut sia do gimnazji w Żowkwi a zabuwaje kazaty, szczo z takoji szkoły silskoji czy polskoji czy ruskoji uczennyk ne jest jeszcze ukwalifikowanyj do szkoły rerednij, ałe pered tym musyt perejty do szkoły wysszoho typu. Ałe toj inspektor szkilnyj ne zadowalaje sia łysze radoju tam, hde po wsiakij formi wże zawedeno jazyk ruskyj, bo i tam zawodyt win protywzakonno jazyk polskyj jako wykładowyj, boż nichto chyba ne bude tak naiwnyj, szczoby mih prypuskaty, szczo ta bidna uczytelka, kotroji sudba jest w rukach inspektora, kotryj odnym potiahneniem pera może jeji pozbawyty chliba, na własnu ruku zawodyła jazyk polskyj w szkoli, w kotrij buw jazyk wykładowyj ruskyj; ona zrobyła za zhodoju i radoju inspektora, kotryj pewno daw jij do toho potribni wskaziwky. A toj inspektor szkilnyj ne pośmiwby chyba toho robyty, jesłyby ne maw za soboju Rady szkilnoji krajewoji, jesłyby znaw, szczo za to naruszenie zakona czekaje jeho kara. Win tymczasom jest

światо perekonanyj, szczo jemu ani wołos z hołowy ne spade, bo tam w Radi szkilnij krajewij wije i dalsze toj sam duch jak dawnijsze, szczo tam wse jeszcze ta sama woroża dla nas systema, kotra i dawnijsze tam buła. Protyw toji systemy musymo z wsiakoju syłoju wystupaty, my wsi jak oden muż boroty sia musymo i boroty sia budemo tak dowho, doky ne osiahnemo zminy toji worożoi systemy. To za mało PP., szczo na naszi zażałenia wysszi własty pryznajut nam prynależni prawa, to za mało Panowe, szczo w odnym abo druhim słuczaju pryznajut własty, szczo tut nastupyło naruszenie praw ruskoho jazyka — my domahajemo sia, szczoby ti wysszi własty sami bez niczyjeji żałoby karały tych, kotri naruszajut zakon.

Prawda! My majemo na papery pryznanu riwnoprawnist ruskoho jazyka wo wsich publycznych urjadach — odnak jak wyhladaje ta riwnoprawnist w praktyci! Biłym krukom nazwaty można toho urjadnyka, kotryj zachowuje prypysy obowiazujuczi szczo do ruskoho jazyka. Wsiuda urjadujeś z ruskymy storonamy po polsky a wysszi własty wse to odobrjajut, any słowom ne wytknut nikomu, szczo win zapiznaje prawa ruskoho jazyka.

Ne każu wże o własziach połytycznych, bo ti wże wid dawna majut patent na toje, szczoby buty rozsadnykamy polskosty na Rusy, ałe hlańmo łysz po naszych sudach, ta prydywym sia, czy tam, hde majeś wymirjaty sprawedływist, czy tam zachowujeś bodaj pozory toji sprawedływosty na poły jazykowym wzhladom storon ruskych. Wsi protokoły rozpraw, wsi protokoły peresłuchań z ruskymy storonamy spysujeś tilko po polsky, wsi pertraktacji po pomerszych perewodyt sia tilko po polsky, wsi dekrety naślidja wydani łysze po polsky, wsi wozwania sudowi redahujeś po polsky, chotiaj wyrazni prypysy prykazujut jak najostrijsze, szczo to wse majeś robyty po rusky; ti prykazy odnak sut łysz prykazamy teorytycznymy, boż żadna własz ne zdobuła sia jeszcze na toje, szczoby ti prypysy perewesty praktyczno.

A po naszych sudach tak czasto perewodyt sia perjodyczni rewizji, zjizdiat prezydenty, wiceprezydenty i wsiaki druhy rewidenty, wyszukujut, a opiśla pysemno wytykajut wsiaki najdribnijszi, czasom wprost śmiszni prodrobyci, a żaden z nych jeszcze nikoły ne wytnuw toho, szczo w sudach ne peresterihajeś prypysiw szczo do ruskoho jazyka, chotiaj to aż bije w oczy — kożdyj akt sudowyj jest jaskrawym dokazom tiażkoho naruszenia praw ruskoho jazyka, kotromu u nas jeszcze tak duże dałeko do riwnoprawnosty z jazykom polskym.

A to wse ne dast sia niczym oprawdaty, take postupowanie wkazuje łysze na toje, szczo u nas wżyłaś ta woroża systema, kotra stosujeś do nas z żeliznoju konsekwencyjeju a jeji cił to polonizacyja ruskoji czasty kraju, abo jak to zwyczajno u nas nazywajeś „obrona stanu posiadania“.

Jesłyb toj sudja buw ukaranyj za naruszenie praw ruskoho jazyka, jesłyby jemu z urjadu wytkneno toje, szczo win maje obowiazok z ruskymy storonamy urjadowaty po rusky, tohdy inakszeby naszi sudy peresterehały prypysy wydani szczo do ruskoho jazyka, tohdyby toj sudja ne śmiaw dyktowaty protokołu po polsky, ferowaty wyrok po polsky a kancelaryji dawaty poruczenie „doręczyć stronom w języku ruskim“, bo wyrok wydaje sudja a ne kancelista czy pomicznyk kancelaryjnyj.

Tu ahresywnist polsku, toj szowinizm polskyj wydymo takoż na poły czysto ekonomicznym, jak to stało sia pry sprawi, kotru nyni rano tut obhoworiuwano, pry sprawi pryznanoji centralnym prawytelstwom subwencyji hodowlanoji, kotru to centralne prawytelstwo riszyło rozdiłyty piśla narodnosty.

Szczo to za kryk pidnoseno z toji pryczyny wo wsich polskych hazetach a nawit posoł Starowieyskij uważaw za widpowidne zaznaczyty to jako neprawilnist i zrobyw zamit prezydji Koła polskoho, szczo dopustyła do toho, szczo centralne prawytelstwo ważyło sia wydaty take rozporjadżenie.

Koły my, dostojni Panowe, na wse to dywymo sia, koły wydymo, szczo nasza tilkolitnia borba o prawa naszoho jazyka, o naszu riwnoprawnist ne dowodyt do ciły, koły dumajemo o tim, szczo po uchwałeniu zminy rehulaminu w widenskym parlamenti my zdani w ciłosty na łasku i nełasku hałyckoho Sojmu, to mymowoły nasuwajeś poważna obawa o buducznist naszu, o buducznist ruskoho n..roda, kotryj teper nihde chyba oborony ne znajde. A ta nasza obawa tym bilsze uzasadnena, szczo stojimo jak raz pered reformoju wyborczoju, kotra, jak wskazujut doteperiszni projekty bilszosty sojmowoji, ne wiszczuje nam niczoho dobroho, a radsze może protywno — ta reforma

maje na dowhi lita zasudyty nas na majoryzacyju w tym Sojmi, hde budut riszatyś najżyznennijszi woprosy naszoho szczodennoho żytia.

Tomu ne dywujte sia Panowe, szczo my duże a duże skeptyczno zadywlajemo sia na tu reformu, bo bojimo sia, szczo ona wmisto poprawyty, hotowa jeszcze w wysokij miri jeszcze pohirszyty nasze położenie, boż zamkne nam raz na wse nadiju na wzbilszenie naszoji syły i naszoho wpływu. I znow toj neszczasnyj „stan posiadania“, kotrym nam wse i wsiudy kydajete w oczy, toj „stan posiadania“, jakyj wy Panowe zdobuły w sposib, kotroho chyba prawnym nazwaty ne można, chotiaj faktyczno jest win po waszoji storony.

Zi wsich projektiw, jaki pojawyłyś zi storony polskoi, probywajeś odna i ta sama prowidna dumka „zabezpieczenie narodnych interesów polskich“ w wschidnoj czasty kraju i ani odyn projekt nepodumaw o tim, szczoby to nowe prawo wyborcze, ta nowa reforma wyborcza zaspokoiła odprawdani interesy naroda ruskoho, kotryj czejże maje prawo domahatyś od nowoho zakona wyborczoho, szczoby i jeho interesy narodni znajszły tam połne zaspokojenie, ta zakonne zabezpeczenie.

Ne dumaju tut dostojni Panowe, rezwodytyś nad tym, jakoi my domahajemoś reformy prawa wyborczoho, boż to zaznaczyły my w naszim wneseniu, kotre ja maw czest predłożyty Wysokomu Sojmowy, my domahajemoś zahalnoho — bezposerednoho — riwnoho prawa wyborczoho; perhoryskujemo z hory wsiaku poseredniśt w wykonaniu prawa wyborczoho wsiaki ohranyczenie prawa wyborczoho, protyw czoho z wseju syłoju wystupaty budemo, a choczemo pryznania nam takoho czysła mandatiw, jake odpowidaje naszij syli numerycznij.

My hotowi ity na wsiaki, chotiajby najdalsze iduczi kompromisy, boż czysłymo sia z tym, szczo wełyke diło reformy wyborczoji ne może buty inaksze dowerszene, jak łysz dorohoju wzaimnych ustupok; ustupki ti odnak ne mohut ity za dałeko, neśmijut uchyblaty naszomu narodowy, dostoiństwu, za kotre my wsi ruski posły bezwzladu na partijni riżnyci, jaki nas dilat — zumijem postojaty.

Choczemo reformy wyborczoji, bo choczemo poky szczo wiryty w to, szczo ta reforma pryspiszyt zhodu meży namy, szczo ona rozwiaże kwestiju rusku, boż daśt nam w buduczim Sojmi taku reprezentacyju, kotra daśt nam możnist i syłu pobicz naroda polskoho, wziaty czynnu uczast w uprawi toho kraju, do kotroho majemo riwne prawo z wamy.

My ne stremymo i nikoły ne stremiły do takoi reformy, kotraby pozbawyła reprezentacyju polsku należnoho jeji wpływu na administracyju krajewu, a choczemo łysz zdobuty dla naszoho naroda to prawo, jake uże wid dawna maje narid polskyj, choczemo riwnoho prawa ne w tij ciły, szczob usunuty narid polskyj od doteperisznoho wpływu na hospodarku krajewu, a łysz dlatoho, szczoby zabezpeczyty toj wpływ w riwnij miri i narodowy ruskomu, kotryj do teper maje sami obowiazky, a nijakoho prawa.

Uże z toho miścia i pry tij słuczajnosty muszu z wseju syłoju zaznaczyty, szczo na słuczaj, jesłyby ta reforma wyborcza ne zabezpeczała nam widwitnoho czysła mandatiw, jesłyby to nowe prawo wyborcze mało nas i na dalsze zasudyty na majoryzacyju iz storony narodnosty polskoji, my z ciłoju syłoju budemo poborjuwaty takyj projekt reformy wyborczoji, bo wołymo ostatyś bez nijakoji reformy, jak dopustyty do uchwałenia reformy, kotraby i na dalsze sankcyjunuwała tu bezprawnist', pid jakoju stohnemo wid poczatku ery konstytucyjnoji.

Prawda, moji dostojni Panowe, my teper na żal rozdiłeni na partji, kotri sia wzajimno poborjuwajut', prawda, szczo w poślidnym czasi wytworyła sia frakcyja, z politykoju kotroji my absolutno hodyty sia ne możemo. Ałe z toho sumnoho faktu ne wilno wam, Panowe, kowaty kapitał, bo tam hde rozchodyt' sia o najżyznennijszi naszi interesy, hde rozchodyt sia o egzystencyju naszoho naroda, o to, czy majemo żyty, abo umerty, tam znajdut' sia w zbyti falanzi wsi posły ruski, kotrym dobro naroda łeżyt na serdcy, a toj ruskyj narid pidopre w tij neriwnij borbi, w borbi o swoju egzystencyju, boż w naszym kraju nema dwoch, a łysz odyn ruskyj narid.

(*Brawa*).

Borba nasza partijna, kotra w poślidnych czasach duże zaostryła sia, to sprawa nasza czysto domaszna, tu borbu czy skorsze czy piznijsze riszyt sam narod bez niczyjeji pomoczy, bo maju wiru w żywotnist' naroda, kotryj żyje i żyty chocze, kotryj peremoże wsi wrażi syły, pobidyt worohiw tak czużych, jak i

swoich, ta dobje sia w kincy należnoho jemu prawa. Na tych kilkoch uwahach kinczu i zajawlaju, szczo budemo hołosuwaty protyw budżeta krajewoho.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos p. Garapich.

P. **Garapich**. Wysoki Sejmie!

Dyskusya budżetowa dozwala omawiać nie tylko suche cyfry budżetowe, ale także zastanawiać się nad ogólnem położeniem kraju, tak nad położeniem politycznem, jak i ekonomicznem. Ponieważ sprawy ekonomiczne podług obowiązujących ustaw podlegają po największej części ustawodawstwu państwowemu, przeto chcąc się zastanowić nad ekonomicznem położeniem kraju, trzeba zejść z dziedziny, przeznaczonej dla Sejmu i omawiać sprawy należące do ustawodawstwa państwowego.

Niech mi będzie wolno dotknąć paru tych spraw, które są wielkiego znaczenia dla naszego ogólnego gospodarstwa kraju, na którego widnokręgu widzę czarne chmury rzucające cień na jego przyszłość.

Najpoważniejsze z tych spraw omówić jest zamiarem mego przemówienia. Pierwszą z nich jest sprawa ceł zbożowych.

Podniesienie się cen zboża w ostatnich kilkunastu miesiącach sprawiło, że zaczęto żywiej interesować się sprawą ceł żbożowych, a interesować się w duchu dla rolnika, dla jego interesów wrogim i nieprzyjaznym. Usiłowania w tym kierunku poszły podwójną drogą; przedewszystkiem usiłowania bardziej aktualne szły w tym kierunku, ażeby uzyskać chwilowe zawieszenie ceł zbożowych na pewien ściśle oznaczony czas. Mojem zdaniem niebezpieczeństwo to jest mniejsze, albowiem do urzeczywistnienia tych dążeń potrzebną jest zgoda rządu węgierskiego, a bardzo trudno przypuszczać, aby rząd węgierski kiedykolwiek na to się zgodził.

Gdyby jednak ta rzecz nieprawdopodobna istotnie ziścić się miała, upatrywałbym dla rolnictwa i wogóle dla całego gospodarstwa państwowego zło poważne, a to z tej przyczyny, że takie chwilowe zawieszenie ceł zbożowych musiałoby sprowadzić wielką chwiejność cen zboża,

(P. **Piniński**. Bardzo słusznie!)

silne skoki tych cen i niepewność w handlu i obrocie. W rezultacie nie przyniosłoby ono korzyści konsumentom, przyprawiłoby o straty producentów, a zyskaliby tylko spekulanci.

(P. **Piniński**. Bardzo słusznie!)

Jako bardzo niebezpieczną, jeżeli nie na dziś, to w przyszłości, uważam dążność do zupełnego zniesienia, albo bardzo poważnego obniżenia ceł zbożowych. Ta sprawa aktualną nie jest, ale wobec stanowiska, jakie zajęły wszystkie żywioły wrogie rolnictwu i wobec zespolenia się tych dążności w prasie i na licznych bardzo zgromadzeniach, przypuszczać można, że w decydującej chwili zechcą te żywioły stoczyć ostateczną walkę o zniesienie ceł zbożowych.

W r. 1917 ta sprawa będzie aktualną; obecnie obowiązująca taryfa cłowa przestanie obowiązywać, traktaty handlowe się skończą i całe gospodarstwo państwowe będzie musiało uledz nowemu ułożeniu.

Jeżeli rolnictwo nie potrafi w tej porze — tem ważniejszej, że na ten sam rok przypada także odnowienie ugody z węgierską częścią monarchii, zawarować należycie swoje interesa, może ponieść bardzo poważne szkody.

Tu należy zastanowić się nad genezą, nad historyą ceł zbożowych w austryacko-węgierskiej monarchii. Temu lat kilkadziesiąt nie mieliśmy żadnych ceł na zboże. Wówczas ceny były względnie dość wysokie a nawet w niektórych latach np. w r. 1873 były we Wiedniu ceny na pszenicę wyższe aniżeli dziś.

Gdy jednak konkurencya wzmagającej się produkcyi krajów bałkańskich, Rosyi a przedewszystkiem konkurencya potężnej produkcyi zamorskiej wywołała bardzo znaczną zniżkę na wszystkich rynkach zbożowych, a także w Austryi, pomyślano w Austryi o tem, że przecie temu rolnictwu należy się jakaś ochrona. Zaprowadzono wówczas cła z początku bardzo skromne, bo dosięgające tylko 50 ct. w złocie, potem przez następnych lat 12 przed zaprowadzeniem nowej taryfy cłowej w r. 1906 podniesiono je na 1 fl 50 ct. w złocie.

Nowe zupełnie ukształtowanie stosunków gospodarskich przyniósł rok 1906. Jak już wspomniałem wówczas uchwalono nową taryfę cłową. Austrya była do tego zmuszoną postępowaniem swoich

najbliższych sąsiadów. Państwo niemieckie na wszystkie produkta zaprowadziło cła, które śmiało jako w wysokim stopniu ochronne nazwać można.

Inne państwa sąsiednie poszły za przykładem Niemiec i austryacko-węgierska monarchia była zmuszona wejść na tę samą drogę. Tu można mieć jakiekolwiek zdanie o usprawiedliwieniu wysokich ceł ochronnych, można je uważać za dobre albo za szkodliwe w zasadzie, jednak w zastosowaniu Austrya nie miała innej drogi, lecz musiała się zastosować do położenia stworzonego przez zarządzenia sąsiednich mocarstw i zaprowadzić także u siebie wysoką taryfę cłową.

Taryfa ta ułożona po bardzo długich naradach na podstawie przedstawień interesowanych tak przemysłowych jak rolniczych, zbudowana była na bardzo dobrej zasadzie—mianowicie na tej, że cła tak powinny być urządzone, ażeby targ wewnętrzny był zachowany dla produkcyi wewnętrznej. Idąc za tą zasadą, podwyższono znacznie cło od tych przemysłów, które go najbardziej potrzebowały, dla innych zatrzymano dawne pozycye.

Rolnictwo także doznało ochrony, jakkolwiek nie tak zupełnej jak przemysł, gdyż całe dziedziny produkcyi rolnej zostały z pod nich wyjęte.

Bez cła sprowadzana bywa wełna, konopie, len i w ogóle wszystkie surowce, służące do wyrobów tkackich, sukna, płótna i t. d.

Rolnictwo chętnie te ofiary poniosło, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że w możności swojej ekspanzyi zostało ograniczone, ale zrobiło te ofiary w przekonaniu, że tego wymaga ogólne dobro państwa, warunki egzystencyi industryi bardzo rozpowszechnionej, wreszcie interesa bilansu handlowego w monarchii. Znalazło istotnie kompensatę w cłach na zboże, które nietylko że zostały usłanowione w odpowiedniej wysokości, ale oprócz tego zostały związane taryfą minimalną.

Poniżej tej minimalnej taryfy nie było dozwolone nawet w drodze traktatów ceł obniżać. Postanowienia te istotnie dla rolnictwa korzystne, jednak w Austryi nie miały tego znaczenia, które miały w Niemczech a to z powodu wyjątkowych warunków produkcyi w Austro-Węgrzech.

Tak jak rzeczy dziś stoją, w wielkiem przecięciu te tak ważne produkta jak żyto i pszenica kryją w zupełności potrzeby monarchii.

Wobec ochrony cłowej stanowi monarchia pod tym względem jakby spokojną oazę i wolną jest do pewnego stopnia od wpływów targu zewnętrznego.

Odpowiednie ceny zboża— tego najważniejszego produktu rolniczego jedynie umożliwiają intenzywną gospodarkę, one pozwalają jedynie robić odpowiednie inwestycye, zużytkowanie nawozów sztucznych.

Skutkiem przewidywanym wprowadzenia nowej taryfy i połączonych z nią także traktatów handlowych była ogólna zwyżka cen wszystkich towarów. Ta rzecz była przewidywana i sama w sobie zła nie jest. Idzie ona w parze z obniżeniem wartości pieniądza, które także samo w sobie złe nie jest.

Pozwolę sobie przytoczyć słowa sławnego ekonomisty francuskiego Gide'a, który w księdze II, rozdziale IV swego dzieła: „Principes d'economie politique“ mówi:

„Zwyżka cen jest środkiem pobudzającym, użytecznym dla produkcyi, podtrzymuje ona ducha przedsiębiorczego, wpływa na podwyższenie płac, działa tonicznie i jest symptomatem zdrowia ekonomicznego“.

Przewidywania te się ziściły i produkta przemysłu w bardzo krótkim czasie nawet przed istotnem wprowadzeniem taryfy cłowej podskoczyły bardzo w cenie.

Konsekwencyą tego było, że równocześnie podniosły się płace i to płace na całej linii, płace robotników przemysłowych, płace robotników rolnych, folwarcznych, następnie dla wszystkich ludzi, którzy żyją ze ściśle ograniczonych poborów pieniężnych, powstało powiększenie dochodów. Tak państwo, jak i wszystkie instytucye finansowe, kraj i powiaty musiały podnieść i to w bardzo szerokiej mierze płace swoich urzędników i pracowników, wogóle praca ludzka została wyżej wynagrodzona.

Co do produktów rolnictwa nadwyżka ta cen zaraz nie nastąpiła, owszem przez jakiś czas utrzymywały się ceny na dawnym poziomie.

Dopiero jeden i drugi rok nieurodzaju na Węgrzech wywołał zwyżkę, wśród której i teraz się znajdujemy. Z tego jednak nie wypływa, żeby te ceny miały się utrzymać stale, przeciwnie jest rzeczą więcej jak pewną, że dobre żniwa na Węgrzech do dawnego poziomu doprowadzą ceny zboża.

Dalszą ich zniżkę mógłby wywołać napływ zagranicznego zboża, gdyby ono bez cła w granice monarchii wprowadzone być mogło, znajdując wówczas mimo niskich cen w tem swój rachunek, a z targów wewnętrznych mogłoby wyprzeć krajowy towar.

Jakażby to była niesprawiedliwość krzycząca, gdyby jedno rolnictwo nie używało odpowiedniej ochrony i gdyby konsekwencye tego podwyższenia cen wszyscy w dodatnim kierunku odczuwali a tylko jedno rolnictwo tylko ciężary zeń wynikające ponosić miało. Toby było krzywdzącą niesprawiedliwością, toby groziło ruiną rolnictwu, które musi się liczyć z tem podwyższeniem cen, w płacach robotników, w płacach urzędników swoich i w wydatkach administracyjnych, musi ponosić konsekwencye podwyższenia cen wszystkich towarów przemysłowych, które dla swych potrzeb gospodarskich a także dla potrzeb osobistych właściciela i jego rodziny drogo opłacać musi.

Ażeby powrócić jeszcze do spraw cłowych, to napomknę, że jest jeden towar, który się cieszy wyjątkową ochroną cłową i to zupełnie nieusprawiedliwioną, a tym towarem jest żelazo.

Wskutek tego ceny żelaza utrzymują się na takim poziomie, że drogość jego cięży istotnie na całej produkcyi i przemysłowej i rolniczej. To też pierwszem zadaniem polityka cłowego powinno być dążyć do obniżenia cła na żelazo.

W tej mierze akcya była rozpoczętą już dawniej, akcya ta jest i teraz prowadzoną.

Miałem zaszczyt w swoim czasie z polecenia Koła polskiego w parlamencie austryackim przy sposobności rozpraw nad traktatem z Niemcami zaznaczyć jako program Koła polskiego dążenie do obniżenia cła na żelazo.

Pragnieniem mojem byłoby, aby i teraz Koło polskie ten postulat do swego przyjęło programu.

Jakkolwiek więc obniżenie ceł zbożowych nie grozi nam dzisiaj, to jednak jestem tego zdania, że wobec tej nieubłaganej dążności naszych przeciwników do przygotowania terenu i usunięcia tych ceł, rolnictwo powinno się gotować do obrony.

A nie może znaleść skuteczniejszej obrony jak w należytem zorganizowaniu i zespoleniu sił swoich.

W tym kierunku narażeni jesteśmy na niebezpieczeństwo, gdyż przeciwnicy pragną nas rozdwoić twierdząc, że tylko wielki właściciel interesowany jest w cłach zbożowych, gdy przeciwnie włościaninowi cena zboża jest obojętną.

Tu muszę podnieść, że zdanie to jest fałszywe i zupełnie błędne.

(**Głosy.** Tak jest).

Wszyscy rolnicy bez wyjątku wielcy czy mali są w cłach zbożowych intesowani.

(P. **Starzyński.** Tak jest).

Tylko gospodarze, którzy posiadają ziemię w okolicach górskich, gdzie ziemia wydaje tylko paszę i nie jest odpowiednia do produkcyi ziarna, albo wcale albo w małym tylko stopniu nie są interesowani w cenach zboża, ale rolnik na dolinie, na równinie, na płaskowzgórzu, na ziemi, która obficie wydaje zboże ten bez względu na to, czy jest rolnikiem małym czy wielkim jest interesowanym w cenach zboża i powinien dążyć do utrzymania w odpowiedniej ich wysokości.

Jako na dowód na to, mogę się powołać na księgi handlowe większych młynów parowych, które połowę swego zapotrzebowania zakupują wprost od włościan, mogę się powołać na ten szereg podwod włościańskich, które w dniach targowych dążą do miasteczek, dokąd zwożą wielkie ilości zboża a szczególnie w tym czasie, kiedy egzekutor podatkowy po wsiach przyjeżdża i podatki ściąga.

A więc nie rozdzielajmy się, lecz łączmy w zgodzie i w harmonii, bo w zespoleniu szukać powinniśmy naszej siły!

Szukajmy zatem odpowiedniej organizacyi!

Tę organizacyę muszę to zastrzedz, nie uważałbym za pożyteczną, gdyby się opierała na przymusie.

Jestem zasadniczo przeciwny każdemu przymusowi we wszystkich dziedzinach życia publicznego i gospodarczego. Łączmy się, ale dobrowolnie i dążmy do harmonii.

Zaiste, do zgody się nie przyczynia, jeżeli się także w tej dziedzinie jątrzy.

Za przykład takiego jątrzenia nieodpowiedniego uważam artykuł, który się pojawił w ostatnich dniach w jednym z najpoczytniejszych dzienników lwowskich.

(*Brawa*).

Tą drogą do zgody ani też do celu nie dojdziemy tem mniej, że artykuł ów polegał na informacych fałszywych i niedokładnych.

Jestem upoważniony w imieniu moich przyjaciół politycznych, z których niektórzy brali udział w poufnych naradach tyczących się kwestyi organizacyi rolniczej, ewentualnie utworzenia krajowej Rady kultury oświadczyć, że „Rząd nie przedłożył w tym względzie żadnego projektu ustawy a JE. p. Namiestnik oświadczył, że rząd nie ma też zamiaru projekt tego rodzaju wnieść do Sejmu. Tem mniej też mógł oświadczyć JE. p. Namiestnik, by jakiekolwiek szczegółowe postanowienia poufne omawianych szkiców i projektów ustaw były tego rodzaju, iżby zmiany jakiejkolwiek uledz nie mogły.“

Zarzuty tedy podniesione w wymienionem piśmie są wręcz nieuzasadnione.

(*Brawa i oklaski*).

Jak wspomniałem, jedną z chmur, którą widzę na horyzoncie, jest tak poważna sprawa ceł zbożowych.

Ale nie jest to jedyna chmura.

Projekty w ostatnich czasach przez rząd wniesione lub zapowiedziane w Izbie posłów zatrważają mnie też o naszą przyszłość ekonomiczną.

Już ten sam fakt, że pierwotny zdrowy projekt równomiernego opodatkowania alkoholu w każdej postaci, a więc w wódce i piwie, a ewentualnie w winie, został usunięty, nie jest dla mnie pocieszający.

Nie będę się nad tą sprawą długo rozwodzić, poruszył ją już dziś jeden z mowców należący do tego samego co ja stronnictwa, nadmienię tylko, że podzielam zupełnie wypowiedziane przez niego zapatrywania, że dozwolonem może być opodatkowanie wódki tylko wtedy, jeżeli równomiernie zostanie podwyższone opodatkowanie alkoholu także w piwie i w winie.

Ale to nie jest jedyna zapowiedź nowych podatków, projektowano nam jeszcze inne.

Naturalnie płacić podatki nie jest rzeczą przyjemną i nikt chętnie ich nie płaci, ale znośnym może być podatek tylko wtedy, jeżeli jest odpowiednio zastosowany, jeżeli jest trzymany w odpowiednich granicach, jeżeli jest w odpowiedni sposób ściągany, a przytem unika się wszystkiego, co jest weksacyą.

Zapowiedziany projekt podwyższa podatek osobisto-dochodowy i spadkowy.

Nie mało mnie zatrważa zapowiedź podwyższenia podatku osobisto-dochodowego.

Podatek osobisto-dochodowy, kiedy był wprowadzony w Austryi, po myśli prawodawcy, który go ustanawiał, miał mieć nieco inne znaczenie i miał być inaczej wykonywanym, aniżeli się to istotnie dzieje.

Szukano mianowicie środka, aby pociągnąć do świadczeń na rzecz państwa tych ludzi, którzy żyjąc dostatnio używają wszystkich dobrodziejstw cywilizowanego państwa, używają ochrony prawnej, ochrony własności bezpieczeństwa osoby i t. p. pociągnąć do płacenia jakiegoś podatku.

Zapowiadano wówczas, kiedy podatek ten zaprowadzono, że będzie trzymany stopniowo i w stosunku dość niskim i w progresyi, w której się procent podnosić będzie powolnie i niezbyt daleko sięgając.

Wykonanie nie odpowiedziało tym oczekiwaniom. Dochody, które dawniej wolne były od świadczeń na rzecz państwa, dziś jeszcze częstokroć umieją zwolnić się od opodatkowania.

Przeciwnie zdarza się bardzo często, że lokalne władze podatkowe przedewszystkiem szukają tego dochodu, w celu obłożenia go podatkiem, którego nie ma i w tej mierze dowolność ich przechodzi wszelkie granice. Znane mi są wypadki, gdzie w pewnych okolicach z roku na rok bezpodstawnie, bez zbadania przyczyny, bez względu na fasyę, ksóra miała być pierwotnie podstawą tego podatku, podniesiono ten podatek o 300 prc. w jednym roku. To są rzeczy, których zdaje mi się, że gdziekolwiek indziej nie możnaby zrozumieć i pojąć.

Przy tym sposobie weksacyjnym, w jaki ten podatek bywa wykonywany

i ściągany, zaprowadzono jeszcze denuncyantów tz. informatorów, czyli mężów zaufania, którzy na zaufanie społeczeństwa w żadnej mierze nie zasługują.

To przypomina najgorsze czasy fiskalizmu austryackiego

Proszę wziąć na uwagę, że do tych podatków zaczynają przychodzić dodatki, co do których objecywano, że nigdy nie będą istniały. Przecież te taksy wojskowe i opłaty za uwolnionych od wojska są zbudowane na niczem innem, jak tylko na podstawie podatku osobisto-dochodowego i nie są w istocie niczem innem jak dodatkiem, czyli zwiększeniem stopy tego podatku.

I ten to w tak przykry i niesprawiedliwy sposób ściągany podatek ma być znacznie podwyższony i progresya ma być przyśpieszona.

Do tych weksacyi, które były, mają przybyć nowe a między innemi, ma być dozwolone wglądanie do ksiąg handlowych i przemysłowych, które dla niejednego przemysłowca lub kupca, wogóle dla każdego, który księgi prowadzi musi być bardzo przykre, tem bardziej, że tajemnice prowadzenia jego przedsiębiorstwa może wyjawić organom, do których dyskrecyi nie ma zaufania.

Ja przypominam tylko, że ta sama dyskrecya była nakazana co do fasyi podatkowej, a mieliśmy przecież przykłady, że emerytowani urzędnicy podatkowi, występując na arenie, gdzie pewni byli swej bezkarności wyjawiali tajemnice powierzone ich urzędowi i ich dyskrecyi.

Jeżeli podwyższenie tego podatku można uważać za przykre i w skutkach swoich doniosłe i jeżeli przykre jest co raz więszą część swoich dochodów oddawać na cele dochodu państwa to bardzo przykre jest podwyższenie podatku spadkowego.

Wogóle w tej dziedzinie widzę nadchodzące niebezpieczeństwo grożące podstawom prawa własności, z którego prawo spadkowe bierze swój początek.

Wiemy, że jest przygotowaną nowela, która ogranicza bardzo prawa rodziny w razie śmierci beztestamentowej. Jeżeli dotąd ascendanci i ich potomkowie aż do5-tej linii są uprawnieni do spadku beztestamentowego, w przyszłości ma być to prawo ograniczone do trzeciej linii tj. do pochodzących od wspólnego prądziadka i wspólnej prababki,

Zapewne, że jest to krok mały, ale za pierwszym krokiem mogą przyjść dalsze, które prawa rodziny osłabią w większym stopniu.

(*Brawa*).

Projekta, o których słyszeliśmy, że mają być przez rząd wniesione co do podwyższenia podatku spadkowego istotnie są zatrważające i jestem przekonany, że odpowiadają istotnym przekonaniom dzisiejszego ministra skarbu, który pierwotnie opierał swoje projekta na zupełnie innych podstawach zgodnych z teoryami i zasadami ekonomii społecznej, których dotąd był wyznawcą i rzecznikiem.

W tych projektach brzmi echo jakichś haseł, odzywajacych się dziś głośno w kraju, który dotąd był wzorem porządku i ładu dla innych krajów, ale dzisiaj schodzi na drogi bardzo niebezpieczne.

Chcę mówić o Anglii.

W Anglii powiedziano nadzwyczaj charakterystyczne słowo, kiedy chodziło o wykupno gruntów, ażeby nimi obdzielić ludność rolną nie posiadającą wcale ziemi.

Wtedy, kiedy chodziło o uchwalenie ustawy, projektującej odpowiednie wynagrodzenie za ziemię odebraną właścicielom, stronnictwo radykalne zapowiedziało

(*czyta*):

„We won't buy them upwe shall tax them o ut".

„My nie potrzebujemy wykupywać z posiadania tych gruntów, ale my podatkami wysokimi, taksami, ich z tych gruntów wyprzemy".

To samo nam panowie grozi.

(**Głosy**. Tak jest).

I jakkolwiek dziś jeszcze między zasadniczemi ustawami państwowemi czytamy te wspaniałe wyrazy: „własność jest uświęconą", gdy te projekta przyjdą do urzeczywistnienia, to staną się one tylko frazesem. Jeżeli podatek spadkowy w tym wymiarze, jak jest projektowany, jest niebiezpieczny wszędzie i w każdym kraju dla własności, to tembardziej jest on niebezpieczny w naszym kraju i w naszych stosunkach tu, gdzie własność, przez przebieg dziejów, może przez pewne właściwości charakteru narodowego w ten sposób się krystalizowała,

że własność musi się głównie w nieruchomościach, a przytem ta własność jest bardzo często w wysokim stopniu obdłużoną, a zapłata w tych stosunkach tak wysokiego podatku spadkowego to już nie jest tylko obcięcie spadku, to jest wycięcie żywego mięsa z żywego organizmu. I tu nie o błahostkę nam chodzi, tu chodzi nam o naszą egzystencyę o nasze zagrody, o drogie nam ogniska!

Jeżeli skreśliłem ten ponury stan, a uczyniłem to nie tylko we własnem imieniu, ale z polecenia grupy posłów, do której mam zaszczyt należeć, to nie jest mi tajnem, że Wysoki Sejm bezpośredniej pomocy przynieść nam nie może, ale uważałem to wszystko pewne za swój poselski obowiązek, ażeby z tej ławki odezwał się głos przestrogi, dający wyraz swoim obawom.

Wysoki Sejm, swoją wysoką powagą, jakiej zażywa wśród wszystkich Sejmów monarchii, nie tylko dlatego, że reprezentuje kraj największy w monarchii ale także przez godność, jaka cechowała dotychczas jego obrady, może przynieść skuteczną pomoc.

Tego się od tego Sejmu spodziewam o to go proszę.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

W swojij promowi choczu zanjaty sia widnosynamy budżetu do konecznosty suspilnych.

Soroklitne hospodarowanie krajom, bilszosteju sojmowoju kińczyt' wełyczeznym deficytom. Kraj stoit' nad ruinoju finansowoju i ne wydyt' wychodu z toji własne ruiny.

Chto ponese widwiczalnist' za tuju hospodarku i za zrujnowanie finansiw krajewych?

Szlachocka bilszist' sojmowa odynokyj wynowatel seho stanu! poneże wid sorok lit nepodilno panuwała w kraju i rjadyła w nim tak piśla swoich bażań i skazań.

Z odnoji storony zanedbuwała wytworyty produktywniji syły w kraju, a z druhoji storony iz toho skromnoho budżetu kraiewoho, brała ostatnij hrisz na swoji potreby, a szcze bilsze na neproduktywni ciły.

Jak zaspokojuwała bilszist' sojmowa konecznosty suspilnosty? Dbała w perszij miri o se, szczoby swoji potreby zaspokoity. Administracyja krajewa jest' u nas w widnoszeniu do newełykoho budżetu krajewoho duże doroha, a osobenno pokazujeś doroha w poriwnaniu z budżetamy znanych krajiw. Ne rozhodyt' sia o to, szczo płatni nikotorych urjadnykiw sut' duże wysokiji, bo sut' urjadnyky u nas i o $^3/_5$ nyższe płatni jak de inde, ale ide o toje, szczo na widwiczatelne stanowyska pokłykuje sia ludej nekwalifikowanych, kotri wprowadżajut' w administracyju bezhołowie, tak, szczo kraj musyt' za to wełyki sumy płatyty.

Zwistne jest bezhołowie w Biuri zeliznyczim

Klasowyj charakter hospodarky krajewoji pokazujeś takoż w tytuli budżetu: „Bezpieczeństwo publiczne".

I tut „szupasnyctwo" diznaje zi storony kraju duże wełykoji opiky. Szupasnyctwo w innych krajach rozriżniaje nałohowych wołoczykiw wid robitnykiw, szukajuczych praci. W yńszych krajach budujut' „Domy poserednyctwa praci" i stacyji dla poszukujuczych praci robitnykiw — a u nas toho nema.

U nas szupasujet' sia wsich bezrobitnych i widdaje sia w ruky żandarmeryji do widszupasowania.

Koły w yńszych krajach zwertaje sia wełyku uwahu na humanni instytucyji, koły tam buduje sia domy praci dla wołoczykiw, to u nas ciła administracyja polahaje na bahnetach i pikelhaubach.

Dalsze je budżet „zdorowla publycznoho". U nas potribne nyszczenie epidemii i zarazływych chorib dwa razy bilsze jak w yńszych krajach. A natomist' pokazuje sia, szczo u nas 4 razy bilsze ludnosty wmyraje na tiji choroby epidemiczniji i zarazływi, jak w yńszych krajach, bo koły w ynszych krajach umyrajut na 10 000 ludnosty 18 — to u nas 84.

U nas hruzłycia stałaś choroboju stałoju — w ynszych krajach je ona tilko sporadycznoju.

Najmensze żadanie o polipszenie bytu naszoho robitnyka — administracyja krajewa wsimy sposobamy starajeś stłumyty — i koły ich choroby zarazływi ditknut', to administracyja ne zwertaje na toje uwahy.

U nas jest za mało szpytaliw, a w tych szpytalach duże mizerne urjadowanie. Iz sprawozdania wychodyt', szczo szpytali ne widpowidajut' nynisznym wymoham. W szpytalach chori ludy, z pryczyny braku wentylacyji, okremych pawiloniw i t. d. sut' razom pomiszczeni na odnych liżkach, duże czasto zarażenych..,

A krim toho i budynky szpytalni ne widpowidajut' i wymoham hygenicznym. Tak na prymir nawedu budynok szpytalnyj w Żaliszczykach, hde woda po stinach tecze i z toho wytwarjaje sia wozduch nemożływyj, a w nastupstwi toho powstajut' choroby czym raz hirszi.

A pry tim je tam perepownenenie szpytala takie, szczo chori, kotri ne możut, pomi styty sia w kimnatach musiat' łeżaty w korytarach a kromi toho na łożach łeżat' po dwoch abo i troch chorych..

I czyż tu może buty mowa o hygijeni!

Koszt utrymania chorych je u nas minimalnyj. W kilkoch ynszych krajach wynosyt' 2 kor. 62 sot. — u nas 1 kor. 25 sot.

A jak widnosyt' sia budżet krajewyj do druhoji wełykoji konecznosty naszoji suspilnosty?

Hałyczyna to kraj analfabetiw, bo najbilsze u nas nehramotnych, bo w cilij Awstryi je 56% nehramotnych, a u nas wypadaje 70%.

Tilko Dalmacya i Bukowyna wyperedyła nas, ałe ti dwa kraji dokładajut' w poślidnim czasi wełykych sył, szczoby nehramotnist' usunuty i jich zachody winczaje sia uspichom.

Tilko Hałyczyna stoit' na miscy abo robyt małeńki kroky nyszczenia analfabetyzmu. U nas piw milijona ditej ne maje żadnoji oświty, a milion jakyj pobyraje oświtu w szkołach, to tak tycho, szczo po skinczeniu szkił narid popadaje w nehramotnist'. Jaka toho pryczyna? Pryczyna je brak szkił ruskych i uczytelskych sył.

Do nedawua ciłyj tiahar budowy szkił łeżaw na hromadach W poślidnim czasi toj zakon zminyw sia o stilko, szczo kraj zatiahnuw 10 milionowu pożyczku na budowu szkił, ałe jak korystaje wschidna Hałyczyna z toji pożyczky? W schidnij Hałyczyni w perszij miri buduje sia szkoły polski po mistach, w druhij miri po sełach, tam de je szkoła polska a w poślidnij miri w ruskych hromadach.

Jaki kolosalni trudnosty robyt' administracyja szkilna ruskym hromadam w korystaniu z toho fonda budowy szkił.

Persza i najważnijsza trudnist' je ta, szczo koły w hromadi je kilkoch łatynnykiw, to własnist' szkilna daje zastereżenie kosztiw szkoły dla toji menszosty, a koły hromada ne chocze na se prystaty, to własty szkilni roblat' trudnosty a w poślidnij miri widmawlajut pożyczky z toho fondu.

Nawedu tut prymir, jakyj własne w poślidnim czasi sia trafyw. Koły hromada zażadała wid fondu budowy szkił zapomohy abo pożyczky, ta rada okružna zażadała ubezpeczenia derżawnoho szkoły dla menszosty. Koły na se hromada ne chotiła sia zhodyty, to włast' szkilna widmowyła tu pożyczku i nawit' zabrała dla sebe pożyczku Dnistra, szczoby w toj sposib robyty pakosty w budowi toji szkoły.

Dalsze, włast' szkilna czasto ne trymajuczyś zakona i ne pokrywajuczy nadwyżky kosztiw budowy ponad 120% torhuje sia z hromadoju, czyby sia jeji ne udało mensze zapłatyty, jakby należało.

Ałe wże tak skandalicznyj prymir, jak ruski hromady je upośliđżeni, to może stanowyty hromada Stawczany, pid bokom Rady szkilnoji krajewoji, kotra musiła wełyki koszta ponesty na budowu szkoły. Wid roku 1898 do 1900 stiahaw urjad podatkowyj podatky na budowu szkoły. Doteper ne wyrachuwaw sia z seho, tak szczo hromada musiła wid 1901—1908 roku składaty ti dodatki zamist' zakonnych 120% dodatkiw do podatkiw i w toj sposib zmuszena buła złożyty aż 524% dodatku.

Niczo ne pomohło zażałenie i petycya wnesena Ekscelencyjeju panom Abrahamowyczom do Wysokoho Sojmu, szczoby chotiaj 90% nałożenyj w 1908 roći buw opuszczenyj.

Naszi hromady sut' pozbawłeni korystania z fondu krajewoho budowy szkił a naślidy toho sut' fatalni.

W schidnij Hałyczyni bilsze jak połowyna budynkiw szkilnych je ne do użytku, dity wczat' po norach i duże czasto włast' szkilna musyt' zamykaty szkoły, bo nema de nauky prowadyty.

Jaki my majemo szkoły i kym ony sut' obsadżeni?

Ne majemo bilsze klasowych szkił i to z intencyji Rady szkilnoji krajewoji. Naszi hromady starajut wsimy sposobamy distaty bilsze klasowi szkoły. Odnak zaporom stoit Rada szkilna krajewa.

Koły hromada jakaś chocze organizuwaty 4-klasowu szkołu, każe sia szczoby zminyła wykładowu mowu rusku na polsku.

A koły rada hromadzka takoji uchwały ne chocze powziaty, to reorganizacyju szkoły widkładaje sia na neohranyczenyj czss.

Sut' hromady, de ditej podostatkom i tam je konecznostyju, szczoby buła 5, abo 6 klasowa szkoła, tam nema nawit 4 klasowij szkoły.

Mynuwszoho roku postawyw szanownyj posoł Wynnyczuk nahłe wnesenie z wizwaniem do Rady szkilnoji, aby w seli Jamnycia powita stanisławowskoho zorganizowała 4 klasowu szkołu i wykazaw, szczo w Jamnyci je 50 ditej obowiazanych do szkoły.

I chotiaj hromada maje prekrasnyj budynok, a właśt' szkilna ne chocze kreowaty 4 klasowoji szkoły.

Hromada Pidpeczary wnosyt wid kilkoch lit memorjały do Rady szkilnoji o kreowanie 4 klasowoji szkoły. Kilkanajciat dopustiw buło, a mymo toho sprawa ne kińczyt sia korystno zadla oporu okružnoji Rady szkilnoji, kotra ne maje uczytelky.

Hromada Kobyłowłoki powita trembowelskoho staraje sia wid kilkoch lit o 4 klasowu, odnak zachody ne uwińczyły sia korystnym uśpichom dla hromady. Szczo bilsze właśt' szkilna zwywaje 4 klasiwky tam, de dosy buły potworeni. Jako prymir wykażu powit kołomyjskyj de nowyj inspektor zrujnowaw to, szczo poperednyj zrobyw. A poperednyj inspektor potworyw 4 klasiwky i bilszo-klasowi szkoły a teperisznyj inspektor zrujnowaw, porozbywaw ti szkoły, tak, szczo ludnist' silska ne może z proświty konecznoji korystaty.

Jazyk wykładowyj w narodnij szkoli, to dijstno wełyka martyrologia ruskoho naroda.

Wsi zachody, szczoby prywernuty jazyk ruskyj w mnohych hromadach ruskych dosy ne uwińczyły sia nijakim uśpichom.

I mynuwszoho roku buły postawleni czysłenni interpelacyji, a imenno: szczo do Uścieczka, szczo do Burkanowa w powiti pidhajeckim.

Szczo do Burkanowa w pidhajeckim, Kowaliwky w Terembowelskim, Petrykowa w Tarnopolszczyni i w mnohych ynszych hromadach de Rady hromadski powziały uchwały, szczoby wykładowu mowu polsku zminyty na rusku iz wzhladu na czysło ditej, Rada szkilna krajewa i dotyczni czynnyky szkilni do teper ne dały nijakoji widpowidy i treba mnoho lit czekaty, doky widpowid' nadijde.

A natomist koły w naszij ruskij hromadi nawit pereszwindluje sia uchwału za zminoju ruskoji wykładowoji mowy na polsku, to Rada szkilna krajewa elektrycznym sposobom połahodżuje tuju sprawu.

Zhaduju tut na wnesenu mynuwszoho roku interpelacyju i w mnohych gazetach poruszenu, szczo do Melnyci borszcziwskoho powita, de prosto poszachrowano uchwału Rady szkilnoji miscewoji, szczo do zminy wykładowoji mowy ruskoji na polsku. Rada szkilna krajewa widworotnoju pocztoju zatwerdyła jeju i mymo kilkakrotnych protestiw i memorjałiw i rekursiw hromady dosy sprawa korysno dla hromady ne zistała połahodżena.

Jak dbaje Rada szkilna krajewa pro szkoły o menszosty polskij u wschidnij Hałyczyni, a jak pro szkoły menszosty w mistach i mistoczkach dla Rusyniw? Znajemo, szczo besposeredno Rada szkilna krajewa łysz w ne mnohych słuczajach staraje sia zakładaty szkoły dla menszosty polskoji u wschidnij Hałyczyni, natomist duże posobyła akcyju Towarystwa szkoły ludowoji i daje jeji wełyku pidmohu.

Ta akcyja własne ide w tim naprjami, szczoby dla najmenszoho, czysła łatyńskoho obrjadu ditej zakładały szkołu, kotru skoro perejmaje fond szkilnyj na swij etat tak, szczo nyni w mnohych hromadach majże czysto ruskych powstały szkoły dla menszosty.

Zowsim inakse maje sia sprawa iz szkołamy dla menszosty ruskoho nasełenia u wschidnij Hałyczyni.

Ne każu wże pro szkoły dla zachidnoji Hałyczyny, tam de Rusyniw je majże $^1/_3$ czasty w mnohych hromadach, ałe tut na korinnij naszij zemły. Nasz towa-

rysz klubowyj p. Kost' Lewickyj maw nahodu nyni rano pidnesty fakty i z mist i mistoczok, de majuczy po dostatkom ditej nawit' i tysiaczky, ne możemo doczekaty sia naszoji szkoły ruskoji.

Jak widnosyt sia krajewa szkilna administracyja do potreb narodnoho ruskoho szkilnyctwa?

Rada szkilna posobyła polonizacyju na ciłyj linii.

Ne możu twerdyty, szczoby to buw dawnijszyj ruch u Radi szkilnij krajewij, protywno możemo śmiło twerdyty, szczo te je nowijszyj kurs i to kurs takyj, kotryj zatrewożyty może ruskie nasełenie.

Nyni w Radi szkilnij rukowodyt i werchowodyt ne element pedagogicznyj, jak te buło dawnijsze, łysz czysto urjadnyczi elementy. Nyni w Radi szkilnij elementy urjadnyczi polityczni połahodżujut najważnijszi własne sprawy szkilni i ne dywota, szczo tii lude wychowani w starij szkoli politycznij hałyckoji administracyji, pozwalajut sobi na taki wełyczni nadużytia w sprawach szkilnych.

Skład Rady szkilnoji krajewoji je toho roda, szczo na 31 członiw wseho na wsioho majemo 5, szczo na kilkanajciat inspektoriw dla szkił serednych i narodnych majemo odnoho inspektora krajewoho dla szkił narodnych, ani odnoho dla naszoho serednoko szkilnyctwa.

U Radach szkilnych okružnych ne majemo nijakoho zastupnyctwa. Odynokyj nasz zastupnyk je reprezentant obrjadiw, ałe tut włast' szkilna duże korotko z nym postupaje, bo buw fakt, szczo w Stanisławowi w Radi szkilnij okružnij inspektor i starosta jako predsidatel widmowyw tomu reprezentantowy obrjadiw wsiaku ingerencyju do spraw szkilnych i zajawyw, szczo win łysz maje pylnowaty spraw obrjadowych. Tak otże my ne majemo nijakoho zastupnyctwa w tim duże ważnim koliscy, jakym w administracyji szkilnij je Rada szkilna okružna.

A jak postupajut inspeytory z ruskymy szkołamy?

Perszoju i najważniszoju zadaczeju inspektora okružnoho je wyczystyty powit wid ruskoho uczytelstwa Jakyj nowyj inspektor je imenowanyj, to za perszyj obowiazok uważaje proczystyty—jak win każe — iz hajdamactwa danyj powit. Zhaduju łysz za podwyhy inspektora Dra Ealkewycza w Drohobyczy, za podwyhy tu w komisyji budżetowij pidnesenі inspektora w Stryju, abo na najnowijszyj podwyh w r. 1909 inspektora w Żołoczewi.

Do nedawna odynyj widpir ruskoho nasełenia buw w Radach szkilnych miscewych. My stratyły wsiakyj wpływ na administracyju szkilnu, odyno tilky newełykyj wpływ małyśmo w tych radach szkilnych miscewych.

Ałe i se buło wydko sołyju w oczach administracyji szkilnoji i poślidni lita 1908 i 1909 pokazujut na se, szczo włast' szkilna starajet sia element ruskyj wykynuty ciłkom z rad szkilnych miscewych.

Zhaduju tut pro hromadu Dołpotiw de Rada szkilna wybrana w 1907 ukonstytuowała sia w lutim 1907 ne zistała zatwerdżena Radoju szkilnoju okružnoju z toji pryczyny, szczo wsewyduczyj inspektor predwydiw, szczo predsidatel toji Rady szkilnoji popownyt złoczyn publycznoho nasylstwa pry wyborach w maju 1907, otże na czotyry misiaci napered predwydiw, szczo win takyj złoczyn pownyt i z toji pryczyny jeho usuneno.

Tak w Chotymyri w r. 1908, Rada hromadska wydelegowała dwoch delegatiw a okružna widkynuła, ne uznała ich ważnymy z toji pryczyny, szczo tii dwa delegaty wykryły riżni nadużytia fondom szkilnym danoho uprawytela szkoły.

W Pidhirciach powitu zołocziwskoho ne zatwerdyła Rada szkilna ukonstytuowania Rady szkilnoji miscewoji z toji pryczyny, szczo kartky wyborczi buły odnoju rukoju pysani i rozpysała na nowo wybory, a koły piat' członiw zaprotestuwało protyw toho, to mymn toho wybory widbuły sia pry nekompletnim czyśli (za 9 łysz 4). Sprawa piszła na zażałenie do Rady szkilnoji krajewoji, ałe do teper ne buła ona łaskawa toji sprawy załahodyty.

(P. **Staruch.** To znana systema wyborcza).

Tak samo rozwiazano Radu szkilnu miscewu w Rychtyczach.

Ne pryznano wyboriw w Miliwćach i w Załuzi.

A jakyj duch wije po naszych szkołach narodnych! Rada szkilna krajewa każe, szczo sut' ruski szkoły narodni, a tymczasom dijsno tych szkił ne ma, a to z 2 pryczyn: raz, szczo najwyssze może buty utrakwizm jak wyrazno buło wykazane, a po druhe zadła ducha jakyj pa-

nuje w tych szkołach. Nyni nasze szkilnyctwo obsadżene jest uczytelamy druhoji narodnosty.

Ti i ciła administracyja starajut sia o toje, szczoby ideju jahajłońsku wpoity w naszi dity ruski, szczoby sia pereniały toju idejeju i z czasom stały sia dobrymy horożanamy, a o piśla pohnojem dla polskoji kultury wo wschidnij Hałyczyni. Tak samo ne możemo ich nazwaty ruskymy i z toji pryczyny, szczo ciłe diłowodztwo jest polskie. W r. 1908 zakazano wpysuwaty ruskym katechetam noty ruski do katalogiw i nakazano pysaty ti noty po polsky.

A jak stoit sprawa z uczytelskymy seminaramy! Majemo utrakwizm, ałe w praktyci wychodyt na toje, szczo nawit' własty szkilni ne znajut i nichto ne może skazaty, jaki predmety majut buty wykładani po polsky, a jaki po rusky. Nedawno zrobyły polski gazety kłycz zadla imenowania odnoho ruskoho uczytela w żeńskij seminaryji u Lwowi. A koły toj uczytel pryjszow informowaty sia u inspektora, jaki predmety maje wykładaty po rusky, inspektor daw mu ciłkom ynszi informacyji jak dyrektor zawedenia. Na toje wychodyt utrakwizm, szczo nyni ta własť, kotra jest pokłykana do bereženia zakona ne znaje same, jakych predmetiw maje sia uczyty po rusky!

A jakie koły jake ustupstwo zroblat i zaimemjut jakohoś Rusyna dyrektorom, to takoho kotryj ciłkom ne widpowidaje tym wymoham, jak majemo prymir na sokalskij uczytelskij seminarji. Ne majuczy swoich uczytelskich seminarji dochodymo do toho, szczo i ne majemo ruskoho uczytelstwa, szczo nyni ruskij uczytel wo wschidnij Hałyczyni jak dalsze tak pide, stane sia biłym krukom, bo nyni najwyssze 25% uczytelstwa jest Rusyniw.

Z toho wychodyt, szczo my jako nacja, kotra chocze rozwywatyś musymo stremity do toho, szczoby my distały szczo najmensze kulturalnu autonomiu, do toho szczoby my odynoki mały wpływ na ti szkoły tak jak do naszoho rozwoju koneczno potribno. Nyni administracja szkilna robyt nam wełyczezni trudnosty nawit tam, hde my własnym zachodom choczemo swoi dity uczyty. Zhadaju nedawnyj słuczaj w towmackim powiti, koły hromada ne mohła z danym uczytelom wytrymaty, koły perekonałaś, szczo dity ne korystajut z jeho nauky, naniała prywatnoho uczytela — ałe włast szkilna zamist pochwałyty rewnist hromady szczo do zachodu koło proświty, zakazała toho pid zahrozoju 100 Kor. tym rodynam, kotri posyłały swoi dity tomu uczytelowy, i zasłonyła sia newełyczkim §. 212. nowoho regulaminu. To dije sia i po inszych powitach, hde choczemo zorganizowaty prywatni kursa na szkoły — tam wyjmaje sia toj §. 212. a z dawnijszych zakoniw zakon z 1856 zakazujuczy utrymowania pokutnych szkił i wsi naszi zachody na tim muszut sia kińczyty. W tym krytycznym położeniu my musymo stremity do toho, szczoby budżet derżawnyj pryniaw czast bodaj wydatkiw szkilnych. Koło polskie wsimy syłamy boronyt sia protyw tomu bo boit sia kontroil danych czynnikiw centralnych i oczywydno treba prypustyty, szczo buław taka kontrola, bo preciń chto daje hroszi na dane predpryjemstwo musyt daty i kontrolu. Najbilsze odnak zasłaniaje sia Koło swoim autonomicznym stanowyskom i tym sposobom chocze ciłu sprawu ubyty.

Perechodżu teper do hospodarky autonomicznoji. W perszij miri nad ruskym narodom zatiażyły rady powitowi. Sut' ony na to, szczoby ruskij narid wypuszczenyj z pid pańszczyny, toj narid kotryj nedawno stohnaw pid jarmom panszczyznianym zanadto ne pidnis hołowy, szczoby buły tym hamulcem bezpeczeństwa. Konstrukcja rad powitowych jest toho roda, szczo my korinni autochtomy nikoły ne możemo maty nawit połowyny członiw rad powitowych. A jak widbyła sia hospodarka rad powitowych na nas! Koszta administracji rad wełyczezni, urjadnykiw masa, urjadnykiw łychych neukwalifikowanych, kotri ne majut poniatia o zadaniach, do jakych sut pokłykani.

Najważnijszi hałuzi hospadarstwa zanedbujut rady powitowi, zanymajut sia łysz po bilszij czasty dorohamy. Ałe jak wede sia ta hospodarka, o tim howoryt bohato posłowie! „polska droga“. Nyni, koły kraj chotiw ukrajowyty bilszu skilkist dorich, perekonaw sia, szczo rady powitowi ne pryhotowały terenu, szczo w tilko słuczajach prosto kinuły w błoto hrisz. A w ynszych sprawach kotri dotykajut pekuczo ludnist, w sprawach ohnewoji policji, nowoho zakona pro krytje netrwałym materjałom dachiw, szczoż rady powitowi zrobyły? Wprawdi Sojm pryznaw im pożyczky na zakupłenie dachiwok na sposobłenie własne tych da-

chiwok, ałe szczoż dije sia? Dije sia takie, szczo rady powitowi zakupujut najhirszyj materjał, takyj materjał dachiwkowyj, szczo selanyn ne może nikoły jeho do domu ciłoho prywezty. Takij materjał sprowadyła rada powitowa towmacka a chto chtiw jeho sprowadyty z Towmacza do Chotymira musiw połowynu dachiwok stratyty. Tak fajno buły wyrobłeni.

Zhadaju dalsze, jak rady powitowi widnosiat' sia do zakupłenia sykawok, poruczyły kożdij hromadi, szczo ona musyt kupyty sykawku. Bez kwestyji, pochwałenyj buwby nakaz takyj, kołyb buła dana możnist' swoju założyty fabryku. Tymczasom rady powitowi porobyły riżni spekulacji, pozamawlały sykawky ne wełyczki a tak straszenno dorohi. Rady powitowi nakydajut hromadam ti sykawki a hromady ne choczat jich pryjmat bo sykawky do niczoho i straszenno perepłaczeni.

Marnujut' majno a natomist' tut nema sesyji, szczoby ne prychodyły z pidwyższeniem dodatkiw. Ne możut poprostu obijty sia tymy dodatkamy, jaki im zakon pryznaje, bo toho roda jest własne hospodarka rad powitowych.

Najważnijszoju funkcjeju, jaku majut spownyty rady powitowi, to je kontrola hromad. A jak wykonujut tu kontrolu? Wykonujut tak, szczo poprostu pozwalajut radam hromadskym obkradaty hromady. Duże czasto słuczaje sia, szczo powidomłaje sia zwerchnist hromadsku, szczo lustrator pryjide a potom lustruje sia czerez palci. Daje sia ochoronu wsiakym pijawkam hromadskym. Koły hromada w jakimś seli staraje sia skynuty taku pijawku hromadsku wijta, kotryj zmarnowaw majno hromadskie, to win znachodyt zaszczyta w radi powitowij.

Do toho dijszło, szczo nawit taka „niedołężna" administracyja, jaka je u nas z rameny Wydiłu krajewoho musiła wystaraty sia o rozwiazanie aż 3 rad powitowych.

Koły administracyja kraju w zawidowaniu stałym majmom kraju wykazuje tak wełykij deficyt, to ta administracja prosiahaje po ważnu hałuź, imenno chocze distaty domeny derżawni w swoju administracju aby jich do reszty znyszczyty. Jesły teper, koły minister maje szcze jakij wpływ, prychodyt do konfliktu meży urjadnykamy polskymy a naseleniem, to szczożby buła tohdy, kołyb ti domeny buły pid zarjadom pered nikym newidwiczalnym kraju?

Choczu kilkomy słowamy zaznaczyty nasze stanowysko do administracyji derżawnoji w kraju. Koły na poślidnij sesyji my predłożyły Wysokij Pałati nezbyti dokazy nadużyt' urjadnykiw i koły my starały sia wykazaty, szczo nadużytia własnej politycznych urjadnykiw to ne sporadyczni słuczaji łysz systema to ricznyk prawytelstwa riszuczo protyw tomu zasterih sia i zajawyw szczo to je sporadyczni wypadky i zasterih sia riszuczo protyw uzahalneniu tych wypadkiw.

My odnak baczymo szczo nadużytia tych własnej to systema administracyji w naszim kraju, baczymo, szczo polityczni urjadnyky wsi worohamy naselenia i wsiaku projawu nacyjonalnoji świdomosty ruskoho naroda uważajut' ti urjadnyky naruszeniem zakona. Jaskrawym prymirom seho jest fakt zasudżenia ruskoho świaszczennyka za widśpiwanie „Szcze ne wmerła Ukraina". Fakt sej dostatoczno tu buw rozwytyj i ja ne choczu nad nym rozwodyty. Skażu łysze, szczo c. k. namisnyk zatwerdyw sej zasud i tym sposobom c. k. namisnyk chotiw pomstyty za se, szczo win je nacyjonalno uświdomłenyj, zrobyw se dla toho, aby pouczyty starostiw, szczo ony mohut bezkarno łomyty zakon, koły chodyt o łomanie projawu żytia nacyjonalnoho. I tut pered Pałatoju wychodyt ricznyk prawytelstwa i oprawduje ti nadużytia, oprawduje swoji pidwładni organy i tym zaochoczuje do dalszoho łamania zakona.

Żadajut wid nas, abyśmo na nadużytia własnej i urjadnykiw dały dokazy. Se żadanie je duże śmiszne. Tażeż żaden starosta ne dast' protyw sebe żadnych dokaziw, osobenna ne wyda żadnych dokumentiw a urjadnyky pidwładni mohut pid presyjeju howoryty neprawdu. Polityczni urjadnyky prowadiat sia z namy nenaczeb z ludnosteju w zawojowanim kraju. Urjadnyk politycznyj staje sia wobec ruskoji narodowosty wse drastywyj koły sia jeho zahoworjuje po rusky, to win se uważaje za pakist'. Wsiaku pojawu ruskoho żytia uważaje własť za jakeś naruszenie porjadku prawnoho, dosyt' zamanifestuwaty sia Rusynom, aby stjahnuty na sebe zakyd nebłahodoroznosty. Czy majemo dałeko szukaty za prymiramy? Wsi naszi zmahania polityczni, eko-

nomiczni i proświtni okryczani je zahalno hajdamactwom.

Wymahaje wid nas ricznyk prawytelstwa dokaziw nadużytia urjadnykiw, ałe czy z tych dokaziw, jaki my dały, win kołyś skorystaw, czy buw bodaj odyn słuczaj, aby potiahneno do widwiczalnosty tych urjadnykiw, kotri zawynyły.

Starosty znajut, szczo suprotyw Rusyniw mohut sia samowołeju powodyty, łysz ne kożdyj starosta znaje, jak daleko sia samowola maje buty posunena.

My czasto tut' dawały, dajemo i budemo dawaty dokazy na nadużytia właszej, ałe z druhoj storony choczemo i musymo zażadaty dokaziw wid recznyka prawytelstwa na se, szczoby win nam wkazaw chotiaj odno starostwo, deby ne buło wełyczeznych restancyji w połahodżeniu spraw. Nechajby nam pokazaw chotiaj odno starostwo, deby konceptowi urjadnyky pilnuwały hodyn urjadowych, deby urjadnyky serjozno chotiły połahodyty sprawu, deby sami konceptowi urjadnyky widrablały zalahajuczi sprawy ani za nych urjadnyky manipulacyjni abo pysari.

Nyni dijszło do seho, szczo w neprysutnosty urjadnyka pysar w Sambori zaprysiah storonu, nyni dijszło do seho, szczo ciła karna juryzdykcyja administracyjna spoczywaje w rukach urjadnykiw manipulacyjnych.

I ne dywno, szczo z seho wychodiat taky podiji, szczo po tomu z namisnyctwa prychodyt do starostwa zapytanie, jakyj zakon mało na hadci, bo pokłykanoho zakona w oreczeniu karnym starostwa ne buło i ne ma.

Ne dywmo, szczo ti urjadnyky ne choczut spowniaty swojich obowiazkiw. Ony nabrały seho perekonania, szczo zakon dla nych ne pysanyj, ony tak prywykły do samowoli, szczo uważajut za swij stan posidania.

Namisnyk teperisznyj obijmajuczy urjad zapowiw reformu administracyji. Naślidky toj reformy my wże baczymo. Za najmenszu prowynu bagnet w serce chłopa, abo kulka w łob a starostu, kotryj prowynyw, abo sia sprawdaje, abo awansuje.

Tak wyhladaje własne sia reforma Reforma sia wyhladaje tak, szczo bohato u nas rewizyji, peresłuchań, poszukuwań za bombamy, za zbrujeju w zahali za wsilakoju prowynoju.

My żyjemo jak w tych dawnych czasach, de naszi predky spodiwały w kożdyj chwyły jakohoś napadu tatarskoho; nyni my możemo sia spodiwaty na kożdim kroci jakohoś napadu iz storony właszej administracyjnych.

Dosyt ubraty sia chłopowy w łentu i zamiśt' do światoj korczmy wyjty na ułyciu, szczoby stiahnuty na sebe pakiśt. Właszt jak schocze szczo znajty, to duże łehko znajde a znajszowszy dribnyciu, rozdymaje jeju do wełykych podijiw i tym sposobom mstyt' sia na naszim narodi.

Zhadaju łysz z poślidnych czasiw wełyku nahinku na naszi Towarystwa siczowi w drohobyckim powiti. Szukano za riżnymy zbrujamy, za riżnymy broszuramy, za bombamy a se wse dla toho, szczo jakiś batiari pidpyti pidszyły sia pid Towarystwa siczowi a nawit batiari ni z naszoho, ałe z druhoho narodu.

Zhadaju dalsze, szczo w r. 1909 zasudyw starosta w Horodenci 11 siczownykiw za se, szczo pokazały sia w łentach na ułycy, na 1100 K—najwysszu hrywnu, jaku mih na nych wsadyw.

Dalsze w r. 1909 sokalskyj starosta zasudyw kilkoch siczownykiw na hrywnu 850 K.

Tak właszty administracyjni postupajut suprotyw jakby my buły wnutrisznym worohom. Treba podywłaty tuju subtelnist właszej administracyjnych w wyszukuwaniu riżnych prowyn. Zawsze perekruczuje sia zakon, szczoby łysz terroryzuwaty naselenie, szczoby wyszukuwaty riżni nebuwali nawit prowyny i tym sposobom uderżuwaty w terrori i strachu se naselenie. Ciła dijalnist naszoj właszty administracyjnoj łeżyt w tim, szczoby wojowaty protyw mnimoho woroha, kotrym w oczach właszty je ruskie naselenie.

Tak buło w Rosyji. I tam administracyja z tym wnutrisznym worohom borołaś—ałe doborołaś do seho, szczo toj wnutrisznyj woroh widpowiw takoju samoju zbrujeju, jakoju wojowała administracyja.

Bezustanno duszeno narid, wiczno doptano zakon. Terror musyt rodyty terror — nasylstwo musyt rodyty nasylstwo. Se je psychologja i poczyn wsilakoj rewolucyji. Koły chocze właszt maty spokij w kraju, to musyt bezusłowno legalno postupaty, koły chocze, szczoby horożany ne czuły sia zwilneni wid szanowania zakona, to w perszij miri musyt własne zakon szanowaty.

I tut nedawno my czuły interpretacyju zakona i se na naszu nekoryśt. Interpretacyja taka i nakruczuwanie zakona se łysz peredsmak seho. Szczoby u nas sia d'ijało, jesłyby werstwa, kotra nad namy panuje nyni zachopyta bilszu właśt, kołyby distała ciłkowytu awtonomiju kraju. Właśt administracyjna zawziała sia nas znyszczyty jako narid. Nechtowanie ruskoho słowa po wsich urjadach politycznych i skarbowych, na żeliznyciach i w sudach, se stojit na porjadku dnewnim.

Do nedawna bodaj sudy stojały trocha z dałeka wid polityky, w poślidnych czasach i z trybuny sudiwskoj zamiś sprawedływych wyrokiw wije nenawiśt nacyjonalna.

A jak prowodiat sia własty administracyjni do kulturnoji naszoji roboty?

Wsiaki schodyny czytalniani rozhaniaje sia, wsiaki wystawy po czytalniach zakazuje sia, nyszczyt sia naszi towarystwa siczowi, za łada prowynu zawiszaje sia na dowhi lita tak szczo nawit ne ma możnosty nowych osnowaty.

Nawit dijszło do toho, szczo zwyczajni zabawy i tanci po sełach zakazuje nyni starostwo po sełach ciłkowyto w Hałyczyni wschidnoj.

A koły ne może steroryzowaty właśt polityczna naszoho nasełenia, to prychodyt jeji z pomoczeju właśt skarbowa.

Nyni egzekutor protywzakonno fantuje poślidnu łachu, nyni nasz mużyk płatyt wełykyj podatok domowyj wid dawno zrujnowanych chat i znyszczennych, nyni nasz selanyn płatyt podatok wid ne istnujuczych parcel a w wełykoj miri za obszary dwirski.

Nyni nyszczyt właśt skarbowa wsiaky nasz domasznyj promysł, nakładajuczy wełyki podatky na toj domasznyj promysł. Dla toho promysłu ciłkom ne ma tych uwilneń, jakie zakon pryznaje za pobiczni zaniatia pry rilnyctwi.

I koły ne może właśt skarbowa daty sobi rady, prychodyt jeji z pomoczeju żandarmerya.

Nyni sotky tysiacziw doneseń idut do sudu za najmenszu prowynu administracyjnu, za psa, za bezroha, za pasporty, za wsio nakładaje sia kary na nasze nasełenie łysz po toje, szczoby naszu nariduist ciłkowyto znyszczyty, szczoby tych naszych uświdomłenych selan widtiahnuty wid wsilakoj polityky szczoby im pokazaty, szczo jak budut zaniati politykoju, szczo jak budut zaniati organizacyju swoho naroda, budut wystawłeni na wsilaki sekatury zi storony własnej.

Z druhoj storony puskaje sia jid meży narid i każe sia jemu, szczo tomu złomu położeniu w jakyj narid popaw wynni ruski posły.

Ruski posły — każe sia — wynni, szczo wy płatyte podatky, bo ony tii podatky uchwałyły, chotiaj tii podatky wże downo uchwałeni, ruski posły wynni, szczo bilety na żeliznyciach podorożiły, bo ony domahajut sia ruskych biletiw a druk ruskych biletiw zaważyw, szczo bilety podorożiły.

(*Wesołość*).

Jak obchodiat sia tii własty administracyjni w szyreniu tych fałszywych, skazawszy pohołosok może poświdczyty fakt nawedenyj w interpelacyji naszoho towarysza klubowoho za se, szczo kamera widmowyła paszy danoj hromadi.

Namisnyctwo uważało za widpowidne tomu samomu urjadnykowy, na kotroho wneseno żałobu, widosłaty do sprawdżenia tii żałoby.

I szczoż pokazuje sia?

Toj urjadnyk meży inszymy pysze, szczo dojszło do jeho widomosty, szczo zwerchnist hromadska ne maje niczoho spilnoho z toju żałoboju a w kinčy pysze

(*czyta*):

„Ponieważ w krótkiej drodze doszło do wiadomości podpisanego, że w rzeczywistości szanowna Zwierzchność gminy nie ma nic wspólnego z tymi fałszywymi donosami, gdyż o ileby miała zamiar żalić się, to znalazłaby własnego swego zastępcę itd.“

Tak moi panowe pidwładni własty wyrażajut sia pro żałoby i interpelacyji ruskych posłiw.

(P. **Lewicki**. Nawit ne dochodiat riczy!)

A jak zachowuje sia właśt administracyjna suprotyw wyboriw hromadskych.

Poślidnymy czasamy zawziały sia starosty robyty wybory, wybory hromadski na własnu ruku.

I duże czasto toj sam urjadnyk, kotryj asystuwaw pry wyborach, spysuje

sam protest protyw tym wyborom, protest takyj, w kotrim wykazuje, szczo riżni formalnosty ne buły dotrymani. Toj sam urjadnyk, kotryj z hromad dyety stiahaje, chotiaj dyety powynno płatyty Namistnyctwo z pauszaliw a ne hromady, jak to dije sia, szczo starostwa stiahajut wid wsich hromad dyety dla komisariw, dlatoho, szczo takyj komisar ne dopylnowaw swojeji powynnosty!

A efekt toho jest toj, szczo sotky i tysiaczy naszoho naroda zbihajut za more a druhi sotky i tysiaczy idut w newolu Prusaka.

Karty legitymacyjni postawyły naszych robitnykiw w Prusach na wprost newilnyczim stanowysku.

A Koło polskie, kotre maje tak wełyku syłu w derżawi ani palcem ne kinuło, szczoby zmusyty derżawu do wystupłenia w oboroni naszoho robitnyka!

A szczo dije sia tut w naszim kraju?

Tut fornal obdertyj wid wsilakych praw spyt razom z chudoboju w hnoju i jist' poślid.

A preciń administracyja ne postarała sia, szczoby buw inspektor rilnyctwa, kotryjby zbadaw ti obstawyny, kotryjby zbadaw, jak nasz robitnyk praciuje na pańskych dworach.

A koły takyj fornal ne może wże wytrymaty i koły musyt sia uwilnyty wid takoho kripactwa dwirskoho, tohdy włast' administracyjna prychodyt z pomoczeju dworowy i tohdy fornala prymusom sprowadżaje.

A recznyk prawytelstwa i ti zderstwa administracyi pered Sojmom wyprawowuje.

A jak opikuje sia wlast administracyjna naszymy poserednyctwamy praci?

Maju tut znowu newełyczkyj dokument, kotryj świdczyt, szczo naszi właśty administracyjni popyrajut wsilaki pjawky, kotri nyszczut naszych robitnykiw.

Imenno w Zawoju, kałuskoho powita zawynuw sia agent z Madiarszczyny i nakłonyw kilkadesiat robitnykiw do lisowych robit. Kontrakty spysani buły po madiarsku, a osnowy jeho naszi ludе ciłkom ne rozumiły. Ałe szczo to dijało sia pid ochoronoju właśty miscewoji tj. wijta i pysara toż mały prawo dowiryty, szczo ony ne schotiat ich znyszczyty.

Pokazało sia odnak, szczo toj panok na Madjarach tak straszno obchodyw sia z naszymy robitnykamy, szczo ony ne mohły wyderżaty i pokynuły robotu.

I toj panok 37 robitnykiw zaskarżyw o widszkodowanie razom na sumu bilsze jak 6000 koron.

I to wsio stałoś pid pokrywoju naszoi administracyi pid pokrywoju wijta.

A własne pokrowytełem toho wijta jest kałuskyj starosta, kotryj wsimy syłamy staraje sia nedopustyty do tohu, szczoby danoho wijta zasuspendowaty.

A jak widnosyt sia krajewe zakonodatelstwo ko chłopskych spraw?

Jako ne wełyku ilustracyu toho małyśmo tut zapytanie wystosowane do JE. p. Marszałka, hołowoju ruskoho klubu, szczo dije sia z zakonom łoweckym.

Koły tilko lit treba buło, szczoby zdobuty troszeczka bodaj korystnijszyj zakon, to właśt administracyjna postarała sia o toje, szczoby toj zakon buw jak najpiźnijsze sankcyonowanyj.

A czomu?

By panky i riżni piwpanky mały możnist na osnowi staroho zakona na 6 lit zalicytowaty sobi prawo polowania.

A jak właśt' administracyjna widnosyt sia do druhoi sprawy krajewoi duże żywotnoi do wydania koncesyi na szynky?

Nyni z Namistnyctwa wyjszły ukazy, szczo szynky po sełach możut distaty łysz ti, kotri majut chaty postoronni pry hołownij dorozi, chaty, kotriby mohły buty ne łysz szynkamy, ałe i zaizdnymy domamy.

Wychodyt z toho jasno, szczo szynky distanut sia nazad w ruky tych, kotri mały korczmy i szczo korczmy budut nad narodom panowały i szczo nasza pracia wyzwołenia sia z pid korczmy udaremnena zistała naszoju administracyju.

Ja skazaw, szczo tomu wsiomu położeniu wynna bilszist sojmowa szlachocka.

Wprawdi w ti Pałati je wże dostatoczna syła demokratii, ałe ta demokratyja je łysze prysłużnykom szlachockym, ta demokratyja ne może znesty panowanie szlachockie, ałe ta demokrateja zowśim dobre obchodyt sia z tymy obstawynamy, a tym bilsze, szczo se położenie, jak raz mstyt sia na ruskim narodi.

Wychid z seho wsioho je oden: za wedenie zahalnoho, riwnoho, bezposerednoho i tajnoho prawa wyborczoho, usunenie doteperisznoi kurjalnoi systemy, szczoby tu stanuw predstawytel prawdywyj, szczoby tut narid sam prawa swoji, swoi sprawy riszyw. Dobre bude, jesły bilszist sojmowa znajde na stilko syły, szczoby sama dobrowilno takyj zakon uchwałyła, ałe oczywydno zowsim nepożądane bułob, i dla neji i dla ciłoho nasełenia, jesły nasełenie musiłoby syłoju otworyty ti dweri, syłoju widobraty sobi to. czoho bilszist sojmowa ne chocze dobrowilno daty.

Zhadaju szcze łysze kilka sliw pro postulaty naszoi polityki i skażu, szczo mynuły wże ti czasy, koły predstawyteli ruskoho naroda mohły sia daty złowyty jakojuś politykoju uhodowoju. Nyni taku polityku ciłyj nasz narid osudyw, ciłyj narid wede nyni ynszu polityku i ne ma takoho, kotryjby chtiw taku polityku westy.

Świdomist' nacyonalna i polityczna naszoho naroda roste — i ta świdowist' daje nam zaporuczenie, szczo nasz narid pomymo tak tiażkych obstawyn, w jakych żyje ne zhyne, ałe, szczo sia spownyt' wysłowie żywe sered naszoho naroda: Pereżyłyśmo pańszczynu, pereżyjemo i tu instytucyju.

(*Huczne oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek. Mam zamiar rozprawę budżetową przerwać i przystąpić jeszcze do załatwienia 2 wniosków nagłych p. Senyka, pierwszy jest wniosek w sprawie pomocy dla pogorzelców gminy Wołeniów.

Dla uzasadnienia nagłości tego wniosku ma głos p. Senyk.

P. **Senyk**. Wysokyj Sojme!

Nad żydacziwskim powitom zawys dowirojatno jekieś fatum. Poneże ja jako reprezentant toho powita z urjadu w czasi korotkim wnoszu 4-te nahłe wnesenie proszu Wysoku Pałatu o zapomohu dla pohorilciw.

Hromada Wołeniów, odna z łutszych hromad powita żydacziwskoho uterpiła 4. hrudnia pry sylnim wichri sylno wid pożaru.

Najłutszi majże hospodari, kotri jak raz seho dnia piszły mołyty sia, bo bułło światło, zhoriły, szczo tak skażu, do tła. Mymo, szczo buły ubezpeczeni na 7.000 kor. szkoda skonstatowana czerez Wydił powitowyj i czerez zwerchnist hromadzku, czoho pry wneseniu wirodostojni daw ja dokazy, wynosyt 130.000, pry czim mymo sylnoho ratunku zhynuło szcze kilka sztuk chudoby.

Spiznena pora i ne choczu Was Panowe nudyty dalszymy motywamy, wychodjaczy z toho stanowyska, szczo tomu nahłomu wneskowy bude pryznana nahłist. Bo jak chto zhoriw i chto, jak tut w tim słuczaju je bidnyj, to je takyj zwyczaj, szczo jemu jakuś zapomohu sia udiljaje i maju pownu nadiju, szczo Wysoka Pałata pryznast nahłist moho wnesenia, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeho do komisyji budżetowoji.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos dla uzasadnenia nahłosty.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysoka Pałato!

Dijstno seło Nadjatycze w powiti żydacziwskim ..

P. **Senyk**. Ja howorju o Wołeniwi.

P. T. **Staruch**. Ałe wasz wnesok dotyczyt i toho seła.

P. **Senyk**. Je, druhyj wnesok.

P. T. **Staruch**. To ja proszu o słowo pry druhim wnesku, a toj wnesok takoż popyraju.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto nagłość wniosku popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Nagłość uznana.

Ponieważ nagłość została uznana, przeto przystępujemy do głosowania pod względem formalnym, co do odesłania tego wniosku do komisyi budżetowej.

Kto się z tym wnioskiem formalnym zagadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Dla uzasadnienia nagłości drugiego wniosku w sprawie pomocy dla pogorzelców gminy Nadjatycze ma głos p. Senyk

P. **Senyk**. Wysokyj Sojme!

Ohoń w Nadjatyczach buwło mnoho bilszyj, jak ohoń w Wołeniwi. W Nadjatyczach je takoż duże kulturne nasełenie, czoho dokazom, szczo na 34 hospodariw, kotrych buło duże mnoho asekuruwanych. I jak raz takym, kotri umijut dbaty i dbajut o sebe należyt sia pidmoha.

I tut, koły odczysłymo i pryjmemo, szczo asekuracja wypłatyła ciłu sumu,

na kotri buły asekuruwani, a buły asekuruwani na 30.04) koron to szcze suma, kotra ne je pokryta asekuracjeju, bo asekuruwani buły tilko budynki, bude wynosyła 32.040 kor.

Szkoda ta tak buła czerez Wydił powitowyj oszacuwana i maje wirodostijnist seho popertia w tim, szczo ja do wnesku dołuczyw oryginał oszacowania toji szkody danyj meni czerez radu powitowu.

Uderżaw sia perszyj wnesok pid wzhładom nahłosty, to maju pownu nadiju, szczo Wysoka Pałata pryjme nahłist i toho wnesku.

Proszu todi o pryniatie nahłosty, a pid zhladom formalnym proszu o widosłanie do komisyi budżetowoji.

Marszałek. Głos ma w sprawie nagłości p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysoka Pałato!

Dijsno seło Nadjatycze w powiti żydaczіwskim 12 hrudnia seho roku nawistyw ohoń i znyszczyw 33 domiw, wartosty perejszło 100.000 kor.

Zaraz na do 3 dniw peresłano meni widomist' do Widnia i ja w Parlamenti wnis nahlacze wnesenie w tij sprawi i prosyw o zapomohu dla toji hromady i na zasidaniu komisyji, do kotroji należu, w takych słuczajach elementarnych prosyw ja takoż, i prawytelstwo pryrikło, szczo prydiłyt' tuju zapomohu. Ałe o szczoż meni sia rozchodyt'?

My posły tutky i w parlamenti wnosymo nahłi wnesky w sprawi szkid elementarnych, czy to z pryczyny hradu abo ohnia i proszu: Czy szczoś distały hromady.

Referent komisyji wyjasnyw na moje żadanie i skazaw meni, szczo hroszi sia asygnuje, jak np. pered kilkoma rokamy, bereżańskomu powitowy 10.000 kor. dla śił Hunowyć i Łapszyn. A hdeż sia to podiło? Distały 400 kor. na naprawu dorih. A hdeż reszta z 10.000 kor?

To jeśm pewnyj szczo prawytelstwo pryrikło i uchwałyła komisyja, a ne znaju czy seła distały. A jak p. referent meni skazaw: „To u nas taka szczo do własnej systema. Jak choczete, szczoby seło distało zapomohu to idit' prypulnuwaty referenta, namisnyka i starostu?

Ałe jak wydżu, po wsich chodach to selany i tak samo niczo ne distanut'. To własnywo powynno pity do Namisnyctwa i do Wydiłu krajewoho, ałe znajemo, szczo to perejde czerez starostwo, kotre użyje zaasygnowanych fondiw na szczo yńszoho a ni na zapomohu dla neszczasływych.

Dlatoho proszu szczoby Wysokyj Sojm zwoływ uchwałyty nahłist' wnesenia a zwertaju sia riwnoczasno do P. Namisnyka, aby wpłynuw na toje, szczoby zapomohy, jak majut' buty rozdiluwani miż neszczasływych, istynno miż nych rozdiluwani buły, a ne iszły na ynszi ciły!...

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto uznaje nagłość drugiego wniosku p. Senyka zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość uznana.

Czy do meritum wniosku żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na odesłanie wniosku nagłego do komisyi budżetowej zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek dnia 13. stycznia 1910 o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdanie komisyi budżetowej o prelimi narzu budżetu krajowego na rok 1910.

Sprawozdawca poseł Milewski.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

3. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

4. Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału kra-

jowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

6. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

7. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do § 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

Następne posiedzenie zatem jutro o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 12 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

59. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 13. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyi. Głos p. Cieleckiego na poparcie petycyi ls. 5369.

Wniosek p. Sobolewskiego i tow. w sprawie założenia szkoły tkackiej w Samborze.

Wniosek p Schätzla i tow. w sprawie zmiany wydanego pod dniem 14. kwietnia 1908 l. IX. 990/24 rozporządzenia c. k. Namiestnictwa w duchu ustawy krajowej z dnia 15. czerwca 1904 Nr. 93. dz. u. k.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie urzędowania p. Kazimierza Wajdowskiego c. k. Starosty w Kałuszu.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Głosy pp. Hupki, Stojałowskiego, Górskiego i Hupki.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Głosy pp. Senyka i Halbana.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 35. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Baden**.

Ze strony c. k Rządu: C. k. Namiestnik JE. Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 129.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 57 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 58 posiedzenia jest złożony w biuże sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. St. Henryk **Badeni** (*czyta*):

3934 L. s. 5338. Gmina miasta Baranowa p. p. Dolińskiego, w sprawie opłat gminnych od napojów po wygaśnięciu prawa propinacyi, poboru dodatków gminnych na dłuższy okres, założenia sądu itd. — do komisyi administracyjnej.

3935. L. s. 5339. Towarzystwo „Muzeum przemysłowe“ w Rzesowie, p. p. Jabłońskiego w sprawie zakładania muzeów techniczno-przemysłowych i wprowadzenia loteryi klasowej — do komisyi przemysłowej.

3936. L. s. 5340. Markus Duldig, Przemyśl, p. p. Dolińskiego, o wciągnięcie domu jego do wykazu domów uwolnionych od dodatków do podatków — do komisyi podatkowej.

3937. L. s. 5341. Instytut „Narodny Dom“ we Lwowie, p. p. Hanczakowskiego o subwencyę 40.000 K, na utrzymanie biblioteki, muzeum i bursy — do Wydziału krajowego.

3938. L. s. 5342. Gmina Sokołówka i okol. p. p. Wereszczyńskiego, o subwencyę na budowę drogi gminnej II. klasy Olesko-Usznia-Sassów — do komisyi drogowej.

3939. L. s. 5343. Wydział powiatowy w Wieliczce, p. p. Maryewskiego, o subwencyę w wysokości 75% na budowę drogi gminnej I. klasy Łazany-Kunice — do komisyi drogowej.

3940. L. s. 5344. Stowarzyszenie polskie „Strzecha“ we Wiedniu, p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3941. L. s. 5345. SS. Felicyanki w Przemyślu, p. p. ks. Stojałowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3942. L. s. 5346. Towarzystwo kolonii wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich miasta Krakowa i Podgórza, p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3943. L. s. 5347. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3944. L. s. 5348. Wydział powiatowy we Lwowie p. p. Merunowicza, o podwyższenie subwencyi na 75% na budowę drogi I. klasy Krasów-Wybranówka — do komisyi drogowej.

3945. L. s. 5349. Jan Feliks Majerski w Paryżu, p. p. Pinińskiego, o subwencyę na dokończenie nauki śpiewu — do Wydziału krajowego.

3946. L. s. 5350. Zwierzchność gminna Jordanów, p. p. Bednarskiego, o utworzenie seminaryum nauczycielskiego męskiego — do komisyi szkolnej.

3947. L s. 5351. Zwierzchność gminna Dembno, p. p. Bednarskiego, o zapomogę dla Reginy Janosz z powodu pożaru — do Wydziału krajowego.

3948. L. s 5352. Ludmiła Kurkowa, wdowa po nauczycielu w Nowym Targu, p. p. Bernadzikowskiego, o odprawę zamiast pensyi — do komisyi szkolnej.

3949. L. s. 5353. Polskie Towarzystwo Bratniej pomocy i Domu polskiego w Skolem p. p. Czarkowskiego-Golejewskiego, o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3950. L. s. 5354. Jadwiga Tuzowa, nauczycielka w Kańczudze, p. p. Skwarka o policzenie lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

3951. L. s. 3555. Antonina Szostkiewiczowa, wdowa po nauczycielu w Tomaszowie, p. p. Urbańskiego, o przyjęcie syna do zakładu naukowo-wychowawczego na koszt funduszu sierocego — do komisyi petycyjnej.

3952. L. s. 5356. Mieszkańcy gminy Przybyły ad Padow Kolonia, p. p. Kędziora, o zniżenie prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

3953. L. s.5357. Przysiołek Pierzchne ad Jaślany p. t. p. o wydzielenie z gminy Jaślany a przyłączenie do Padwi kolonii lub utworzenie samoistnej gminy — do komisyi administracyjnej.

3954. L. s. 5358. Kazimiera Kotłowska, wdowa po nauczycielu w Krośnie, p. p. Gorayskiego o przedłużenie datku z funduszu sierocego dla syna — do komisyi petycyjnej.

3955. L. s. 5359. Komitet pracy oświatowej im. Maryi Wysłouchowej, Lwów,

p. p. Pawlewskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3956. L. s. 5360. Leonia Jankiewicz, przełożona SS. Służebniczek w Starej wsi, przez Członka Sejmu Bilczewskiego, o subwencyę na utrzymanie nowicyatu — do Wydziału krajowego.

3957. L. s. 5361. Marya z Raków Siessowa, emerytowana nauczycielka w Siółku, p. p. Kurowca o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3958. L. s. 5362. Magistrat w Kołomyi, p. p. Kleskiego, w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej krajowej — do komisyi szkolnej.

3959. L. s. 5363. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Gwoździcu, p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3960. L. s. 5364 Polskie Towarzystwo filozoficzne we Lwowie p. p. Pinińskiego, o subwencyę na wydawnictwa — do Wydziału krajowego.

3961. L. s. 5365. P. n., którem exhibuje się petycye w sprawie opłat konsumcyjnych od napojów spirytusowych i piwa po ustaniu prawa propinacyi, wniesione p. p. Dolińskiego a mianowicie magistratowi miast: Myślenice, Bełz, Stary Sambor, Stary Sącz, Bolechów, Brzostek, Brzozów, Chrzanow, Chyrów Ciężkowice, Czortków, Dąbrowa, Delatyn, Komarno, Leżajsk, Lisko, Mosty wielkie, Olesko, Peczeniżyn, Podwołoczyska, Przemyślany, Rudki, Rymanów, Skole, Sokołów, Strzyżów, Szczerzec, Turka, Tylicz. Tyśmienica, Uście dolne, Ustrzyki, Wojnicz, Załoźce, Zborów, Żywiec, Skawina (razem 37 gmin) — do komisyi administracyjnej.

3962. L. s. 5366. Mikołaj Kiernicki, kierownik szkoły w Romaszówce, p. p. Cieleckiego, o przyznanie dodatków pięcieletnich — do komisyi szkolnej.

3963. L. s. 5367. Matylda Kiernicka w Romaszówce, p. t. p. o policzenie lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

3964. L. s. 5368. Elżbieta Kasyanowa nauczycielka w Rudodabach, p. t. p. o policzenie lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

3965. L. s. 5369. Krajowy związek ochotniczych straży pożarnych we Lwowie, p. t. p. o utworzenie funduszu pożyczkowego dla gmin i wiejskich straży pożarnych na zakupno sikawek — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Cielecki.

P. **Cielecki.** Wysoka Izbo!

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na petycyę Związku krajowej straży ochotniczej pożarnej, w której to petycyi zawarty jest osobny wniosek utworzenia funduszu pożyczkowego w wysokości 100.000 koron. celem nabywania dla gmin sikawek, a pierwsza rata byłaby wypłaconą w roku 1911 w sumie 10.000 K.

Najsroższym nieprzyjacielem rolnictwa jest niewątpliwie pożar który niszczy i pożera miliony mienia mieszkańców, przeważnie włościan.

Związek straży ochotniczych zakłada straże pożarne po wioskach i miasteczkach, Zarząd zaś główny Towarzystwa Kółek rolniczych po gminach. Do obecnej chwili założyliśmy 304 straży podobnych, a w roku przeszłym mieliśmy 296, które w 610 wypadkach były czynne.

Jednak nie jesteśmy w stanie zakładać więcej tych dobroczynnych instytucyi z powodu braku funduszu, co się odbija głównie w inwentarzu sikawek.

Uważam więc potrzebę stworzenia takiego funduszu za rzecz konieczną, — a oczywiście byłby to wielki pożytek dla kraju.

Ta sumka skromna 10.000 koron począwszy od roku 1911, mogłaby przynieść krocie i więcej zysku dla kraju.

Pozwalam więc sobie petycyę Związku straży ochotniczych krajowych polecić łaskawym względom komisyi budżetowej, a przedewszystkiem proszę Wysoką Izbę, aby raczyła tę petycyę łaskawie przyjąć i sumę odnośną uchwalić.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. St. H. **Badeni** (*czyta*):

3966. L. s. 5370. Natalia Jeziorańska, wdowa po jenerale wojsk polskich w Krysowicach, p. p. J. Szeptyckiego o podwyższenie datku lub o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3967. L. s. 5371. Wydział powiatowy w Zborowie, p. p. Viviena, o utworzenie funduszu celem udzielania bezprocentowych pożyczek na cele drogowe — do komisyi drogowej.

3968. L. s. 5372. Galicyjskie Towarzystwo c. k. leśniczych i pomocników lasowych, p. p. Cieńskiego, w sprawie projektu co do wprowadzenia dwutypowych zakładów naukowych leśnictwa — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3969. L. s. 5373. Gmina Łopuszna, p. p. Skwarka, o kreowanie ruskiego gimnazyum w Samborze — do komisyi szkolnej.

3970. L. s. 5374. Gmina Łukowica p. t. p. o kreowanie ruskiego gimnazyum w Samborze — do komisyi szkolnej.

3971. L. s. 3575. Gmina Torkanowice, p. t. p. o kreowanie ruskiego gimnazyum w Samborze — do komisyi szkolnej.

3972. L. s. 5376. Gmina Mrozowice, p. t. p. o kreowanie ruskiego gimnazyum w Samborze — do komisyi szkolnej.

3973. L. s. 5377. Eugenia Pużyńska, wdowa po nauczycielu w Felsztynie, p. p. Głąbińskiego o dar z łaski — do Wydziału krajowego.

3974. L. s. 5378. Towarzystwo wzajemnej pomocy studentów politechniki Lwów, p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3975. L. s. 5379. Stowarzyszenie kolonii leczniczej w Krakowie p. p. Landaua o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3976. L. s. 5380. Grzegorz Gogol, diak w Dębnie, p. p. T. Starucha, o przyznanie diaków funkcyonaryuszami cerkwi — do komisyi administracyjnej.

3977. L. s. 5381. Jan Biliński, diak w Bukomyszu, p. p. T. Starucha, o zmianę ustawy konkurencyjnej — do komisyi administracyjnej.

3978. L. s. 5382. S. Marya Polak, im. Zakładu wychowawczego dla sierót w Krakowie, p. p. Bandrowskiego, o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3979. L. s. 5383 Ks. Jan Kolanko w Koniuszkach sieniawskich, p. p. Skarbka, o zasiłek na kościółek — do Wydziału krajowego.

3980. L. s. 5384. Wydawnictwo zakonu św. Bazylego w Żółkwi, p. p. Skwarka, o subwencyę na wydawnictwa — do Wydziału krajowego.

3981. L. s. 5385. Bursa filii Towarzystwa Proświty w Złoczowie, p. p. Kiwe luka, o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3982. L. s. 5386. Marya Herasymowicz, była nauczycielka w Leszniowie, p. t. p. o policzenie lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

3983. L. s. 5387 Towarzystwo „Akademiczna Hromada“ we Lwowie, p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3984. L. s. 5388. Wydawnictwo „Więcej światła“ w Krakowie, p. p. Bandrowskiego, w sprawie marnowania pierwiastków pożywczych rosnących dziko na polach — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3985. L. s. 5389. Juliusz Holzmüller, artysta malarz Lwów, p. p. Adama, o zasiłek na studya malarskie — do Wydziału krajowego.

3986. L. s. 5390. Izba lekarska dla Galicyi zachodniej, p. p. Leo, w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3987. L. s. 5391. Gmina Ludwinów, p. p. Leo, o przyłączenie gminy obszaru dworskiego do Krakowa — do komisyi gminnej.

3988. L. s. 5392. Prezydyum Rady miasta Krakowa, p. t. p. z poparciem gminy Ludwinów o przyłączenie do Krakowa — do komisyi gminnej.

3989. L. s. 5393. Gmina miasta Żółkwi, p. p. Starzyńskiego. w sprawie opłat konsumcyjnych po zgaśnięciu prawa propinacyi — do komisyi administracyjnej.

3990. L. s. 5394. Ludwik Ludkiewicz, emerytowany rządca szpitala w Starym Samborze, p. p. Tertila, o podwyższenie emerytury — do komisyi petycyjnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. St. H. hr. **Badeni** (*czyta*):

Wniosek p. Sobolewskiego i tow. w sprawie założenia szkoły tkackiej w Samborze.

Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie zmiany wydanego 14. kwietnia 1908 l. IX. 990/24 rozporządzenia c. k. Namiestnictwa w duchu ustawy kraj. z 15. czerwca 1904 Nr. 93 Z. u. kr. w sprawie obowiązku zgłaszania wyrębu drzew.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi urjadowania p. Kazymyra Wajdowskoho c. k. Starosty w Kałuszy.

Marszałek. Odczytane wnioski umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń a interpelacyę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego t. j. do dalszego ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Głos ma p. Hupka.

P. **Hupka.** Wysoka Izbo!

Jest chwila, w której przy sposobności budżetowej debaty zwykliśmy sobie uprzytomniać bilans naszego publicznego życia, naszych dorobków i strat, a także naszych nadziei i obaw, by na czasy dalsze czynić sobie program z działalności publicznej.

Niestety, o program taki nie łatwo nam w tej chwili. Zarówno sprawozdanie komisyi budżetowej, zarówno fakty ciągłego odkładania gruntownej sanacyi finansów krajowych na coraz późniejsze czasy, jak i to wreszcie, że mimo naszej październikowej rezolucyi wystąpił Rząd z zamiarem częściowego tylko połatania budżetu państwowego i krajowego w sposób, przeciwko któremu jak najbardziej się zastrzegaliśmy, bo w zbyt znacznej części, kosztem naszego kraju, wszystkie te fakty rodzić w nas muszą uczucia bardzo poważne i niepewność, wśród jakiej żyjemy powiększać. Do zwątpienia nie wolno nam dopuszczać, a jednak pokusa w tym kierunku jest bardzo silna w obec obrazu finansowej przyszłości tak niepewnej i w kraju i w państwie, gdy najżywotniejsze nasze interesa czekać muszą odległych — może szczęśliwych czasów, czekać nie chwilowego (dzięki zręczności naszych pobratymców) dokonanego uruchomienia parlamentu, bez trwalszego i zgodniejszego z naturą tego państwa i odrębności jego części składowych, ułożenia się stosunków, a które, kto wie, kiedy nastąpi!

Jeżeli wmawiano w nas, że wprowadzenie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do parlamentu będzie na wszystkie nasze niedomagania jedynem lekarstwem, to nie sprawdziło się to niestety.

Krok ten okazał się najlekkomyślniejszym skokiem w ciemność i rzeczywiście mimo chwilowego uruchomienia parlamentu, ciemność przed nami wcale nie mniejsza, położenie i sytuacya finansowa w kraju i państwie nic nie lepsza i to, z czem w poczuciu bezsilności ciągle walczymy, jest nie ciemnością tylko, lecz grzęzawicą jakąś bardzo głęboką. I w tych stosunkach jest nasz kraj i sejm jako jego reprezentacya, w najgorszem może i najsmutniejszem ze wszystkich sejmów położeniu.

Inne kraje mogą poprawić na jakiś czas swoje finanse przez podatek od piwa na rzecz kraju, inne kraje nie mają wyśrubowanych, jak u nas, dodatków do podatków. U nas dodatki krajowe wraz z powiatowymi i gminnymi, są już nie podatkami tylko, ale częściowo konfiskatą majątku — tem szkodliwszą, że w biegu wzrasta coraz bardziej nierównomierną.

Przy każdem podwyższeniu tych dodatków — czy przez kraj, czy przez powiaty i gminy rośnie w geometrycznej progresyi ucisk, jaki sprawiają, rośnie nieład i zastój ekonomiczny, wzmagający się jeszcze niejednostajnością i bezplanowością gospodarczej polityki rządu.

(**Głosy**: Bardzo słusznie).

A przytem nieznośne te śrubowania dodatków dają krajowi, dają powiatom i gminom ze zbyt niestety małym postępem wydatności halerza o wiele za mało w stosunku do rosnących potrzeb. Potrzeby za to wzmagają się szalenie.

Oprócz normalnego, naturalnego wzrostu krajowego budżetu, obliczonego w sposób dość optymistyczny na 3,600.000 koron, mamy do czynienia z zastraszającym wprost wzrostem w wydatkach naszych reprezentacyi powiatowych i niektórych gmin.

Wymagania stają się coraz większe, ale te inne warunki konieczne, które

usprawiedliwiają podnoszenie wydatków, to jest rozwój ekonomiczny, pomnażanie się majątku narodu, wzrastanie ciągłe nowych wartości, te wszystkie warunki wzrostowi naszych wydatków krajowych i lokalnego samorządu nadążyć z pewnością nie są w stanie.

I obawiać się należy, że znacznie prędzej niż niedobory naszego krajowego budżetu. wzrastać będą niedobory większej czy mniejszej ilości budżetów prywatnych w kraju, niedobory narodowego gospodarstwa, zwłaszcza gdy możliwe i dalsze jeszcze przesilenia ekonomiczne w Ameryce redukować będą jeszcze ten największy nasz i dotąd niestety nieuregulowany, całkiem samopas puszczony eksport, eksport ludzi, rąk roboczych pokrywających do niedawna swoim odsyłanym do kraju zarobkiem cały może nasz gospodarczy deficyt.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Zarzuci mi kto może, że to obraz zbyt czarny, pesymistyczny, że szkicowanie takiego obrazu rodzi zwątpienie, a zwątpienie jest złym doradcą. Być może. Ale gorszym jeszcze doradcą bywa lekkomyślny optymizm i przecenianie własnych sił, do czego już z naszego usposobienia narodowego jesteśmy skłonni.

Gorszem jeszcze bywa oszałamianie się w chwilach nędzy i niepewności wspomnieniami dawnej świetności, gorszem jeszcze bywa wmawianie w siebie i w społeczeństwo naszej wielkości, potęgi i wpływu, do czego niektórzy politycy i niektóre dzienniki zbyt wielką okazują skłonność.

Położenie bardzo ciężkie i smutne beznadziejnem przecież nie jest i da Bóg. nie będzie.

Na trwałość polepszenia naszego krajowego budżetu i umożliwienia na przyszłość więcej nakładowej inwestycyjnej gospodarki, a przez to zapewnienia lepszej przyszłości, wskazywano niejednokrotnie w tym Sejmie środki, wymieniano rozmaite mniej lub więcej wydatne, możliwe na przyszłość źródła dochodów.

W poprzednich dyskusyach budżetowych — i w tej wymieniano już między innemi przedewszystkiem podwyższenie podatku od wódki na rzecz krajów z warunkiem, ażeby cały efektywny rezultat tego podwyższenia rozdzielony był między kraje w stosunku do konsumcyi przy równoczesnem podwyższeniu podatku od piwa.

Ja jednak chciałbym, ażeby i przy równoczesnem podwyższeniu podatku od wina, wino bowiem w naszem państwie bardzo mało jest opodatkowane. Nasz kraj go nie produkuje i w naszym kraju ponosiliby te koszta tylko ludzie zamożniejsi, którzyby używali tej konsumcyi zbędnej i zbytkownej.

(*Brawo*).

Wymieniano również możność podwyższenia cen tytoniu i cygar i udzielenia z tego jakiejś części krajowi. Mówiono też o podatkach obrotowych, dodatkach kraju do państwowych należytości od przeniesienia praw majątkowych, wymieniano i inne mniej już jednak wydatne źródła dochodów.

Oprócz tych, które wymieniono, chcę jeszcze wspomnieć o jednem całkiem w przyszłości możliwem i bardzo wydatnem źródle dochodów, które mógłby sobie kraj całkiem samodzielnie utworzyć.

Źródło to ma jednak tę właściwość, że do uzyskania go musiałby się kraj zdecydować na bardzo znaczne inwestycye, na znaczne zaangażowanie swego kapitału, któryby jednak w niewielu latach się zamortyzował i zacząłby przynosić krajowi bardzo znaczne dochody.

Mam na myśli budowę krajowego rurociągu ropy z naszego centrum naftowego na zachód z odgałęzieniami do wszystkich wielkich rafineryi naftowych i z doprowadzeniem całej reszty nieprzerobionej w kraju ropy do granicy Niemiec, względnie do najbliższego niemieckiego kanału spławnego.

Do uczynienia takiej inwestycyi, której wykonanie techniczne jest najzupełniej możliwe, nie potrzebowałby kraj niczego, prócz chyba zwykłej koncesyi, jaką każdy przedsiębiorca mieć musi, nie potrzebowałby żadnego zezwolenia, ani Rządu, ani parlamentu. Nie potrzebowałby też wykupywania ani wywłaszczania obcych gruntów, bo rurociąg taki dałby się doskonale poprowadzić rowami dróg krajowych i powiatowych.

Przez stworzenie takiego rurociągu, zapewniłby sobie kraj znaczne bardzo, milionowe na przyszłość dochody i zarazem byłaby to największa pomoc i sanacya stosunków największego u nas przemysłu, przemysłu naftowego, bo pozwoliłoby to naszym producentom zalać

swą naftą Niemcy i wyrugować ztamtąd zupełnie amerykańską konkurencyę.

Przez wybudowanie takiego rurociągu stworzyłby sobie kraj faktycznie swój krajowy monopol transportu ropy, bo koleją nie poszłaby już żadna więcej cysterna.

Rzucam tę myśl jako godną zastanowienia i polecam ją gorąco rozwadze Wydziału krajowego. Niech krajowi, niech Sejmowi daną będzie możność zbadania i zastanowienia się prócz innych projektów i środków pokrycia naszych wydatków w przyszłości, także i nad tym sposobem, zbadania tej sprawy na podstawie dokładnych kosztorysów i dokładnej kalkulacyi rentowności.

Prócz wymienienia nowych źródeł dochodu, podnoszono też w poprzednich dyskusyach budżetowych, że są w budżecie krajowym rubryki są i pozycye, które tylko wskutek dorywczości rozdziału zadań między państwo i kraj dostały się krajowi, a które właściwie do państwa należą i z budżetu krajowego wyeliminowane być powinny.

Wymieniano tu prestacye na wojsko, żandarmeryę, szupaśnictwo, budowę szpitali, klinik, szczepienie ospy i t. d.

Wiemy jednak wszyscy aż nadto dobrze, że by z jednej strony nowe źródła dochodu dla kraju uzyskać i to co do niego nie należy z budżetu krajowego wyeliminować, nie wystarczy na to nasza tylko decyzya i nasza wola, że trzeba nam mieć siłę, ażeby wolę naszą we Wiedniu przeprowadzić, trzeba umieć tą siłą kierować i trzeba mieć sposobność, by tej siły użyć.

A sposobnością taką może nam być tylko uruchomiony normalnie funkcyonujący parlament.

Ja ze swej strony pewnie nie jestem zwolennikiem ani obecnych centralistycznych w tem państwie urządzeń, ani tej obecnej tak zwanej ludowej Izby poselskiej, która przez prawdziwą orgię walk narodowościowych, przez zacietrzewienie i krótkowidztwo niektórych przywódców partyjnych, przez zbyt częste działanie posłów nie dla dobra państwa i kraju ale dla przypodobania się swoim wyborcom, która przez te wszystkie błędy i występki wiele złego narobiła i zawichrzyła państwo jeszcze bardziej. Ale uznaję, że ten parlament, jaki on tam jest, jest przecież w obecnych warunkach sposobnością, ażebyśmy mogli dać uczuć swoją siłę.

Źle zapewne z tym parlamentem, ale gorzej jeszcze mogłoby być bez parlamentu.

(*Brawa*).

Gorzej mogłoby być pod rządami paragrafu 14-tego. Dlatego z uznaniem witaliśmy wszystkie czy od Prezydyum Koła polskiego czy z innych parlamentarnych stronnictw wychodzące próby uruchomienia parlamentu, z ulgą prawdziwą powitaliśmy wiadomość o uchwalonej raz przecie prowizorycznej zmianie regulaminu. I życzę krajowi i nam wszystkim, ażeby ta pierwsza próba do uruchomienia parlamentu dążąca, usprawiedliwiła optymistyczną, mojem zdaniem, pokładaną w niej ufność i nadzieję, żebyśmy mieli znów możność okazania we Wiedniu swej siły i żeby tą siłą umiano lepiej niż dotychczas kierować.

By jednak mieć siłę, z którąby się musieli rachować, ażeby tej siły użyć, trzeba ażeby Koło polskie było zwarte, trzeba zgodnego, solidarnego działania, nie wzajemnie zwalczających się grup i partyi, ale naprawdę zgodnego solidarnego Koła polskiego. A siła Koła polskiego mogłaby być jeszcze większą, gdyby się spełniło przy Bożej pomocy to życzenie, które tu wczoraj wypowiedział p. Korol, by i inni posłowie, nie należący do Koła polskiego, by i ruscy posłowie iść mogli ręka w rękę z kołem polskiem, choćby nie w sprawach politycznych, choćby tylko w sprawach, gdzie chodzi o wspólne dobro całego kraju, gdzie chodzi o ekonomiczne podniesienie obu ten kraj zamieszkujących narodowości.

Zgody nam więc trzeba jak zbawienia, spokoju i zgody w naszem polskiem społeczeństwie i należy nam dążyć do sprawiedliwej, na trwałej opartej podstawie ugody z Rusinami. A trzeba nam takiej ugody nie tylko ze względu na finanse kraju i jego ekonomiczną przyszłość.

Ta walka narodowościowa i wzajemne zwalczanie się nasze z Rusinami jest nietylko przyczyną naszej słabości na zewnątrz, jest też przyczyną wewnętrznego roztroju, jest zaporą do uregulowania najważniejszych spraw, zarówno reformy gminnej jak i agrarnej.

Ten smutny fakt, że mimo 40-letnich nawoływań ze strony największych

naszych ludzi, największych naszych umysłów do reformy gminnej i administracyjnej, że pomimo powszechnego uczucia potrzeby reformy agrarnej nie zdołaliśmy dotychczas przystąpić do rozwiązania żadnego z tych wielkich zadań, ten fakt zmusza nas do szukania przyczyn tak długiej pod tym względem zwłoki.

Cóż jest tego przyczyną?

Czy tylko te stare, polskie wady i krótkowidztwo, które się bało wszelkiej naprawy organizacyi, jako początku niewoli i bało się tak długo, aż przyszedł nie początek, lecz cała długa niewola i niedola, wśród której żyjemy dotąd?

Czy to tylko jest przyczyną? Nie sądzę, bo z wielu wad narodowych zdołaliśmy się choć trochę, choć w części poprawić. Jest jednak coś, co większą odgrywa rolę, co jest zaporą do wewnętrznego rozwoju, bawełną w uszach wobec wszelkich wołań o ustawodawcze reformy, a to coś, to znowu kwestya ruska.

Bo wśród wszystkich klas ludności, wśród wszystkich stronnictw zachodniej Galicyi jest już na punkcie reformy gminnej i administracyjnej możliwą zgoda i porozumienie. Bo i to stronnictwo, które do niedawna jeszcze tak agitacyjnie, tak jednostronnie stawiało sprawę połączenia obszarów dworskich z gminami i stronnictwo ludowe zrozumiało już, że proste połączenie obszarów dworskich z gminami przy pozostawieniu całej dotychczasowej anarchii gminnej nie byłoby żadną reformą i zaczyna się godzić na to, żeby równolegle z połączeniem obszarów dworskich z gminami, przy przesunięciu części ciężarów na dwory, przystąpiono także do rzeczywistej naprawy administracyi gminnej i powiatowej.

A jest na tym punkcie zgoda i w obozie starej zachodnio galicyjskiej demokracyi. Zachodnia Galicya może się więc już zdobyć na wspólny, zgodnie przez wszystkie stronnictwa ułożony projekt.

Podobnie ma się rzecz z niektóremi działami reformy argarnej. Tak np. myśl zawodowej wszystkich rolników obejmującej organizacyi rolniczej, przed kilkudziesięciu laty poruszona przez ś. p. Józefa Badeniego, myśl, o której zrealizowanie walczyli ludzie ze wszystkich stronnictw, bo i p. Leo i ś. p. Herman Czecz i poseł ruski Barwiński i ja — myśl ta znalazła teraz uznanie stronnictwa ludowego i p. Stefczyk postawił znany swój projekt, na który i my z zachodniej Galicyi z małemi zmianami się godzimy, jak tego dowodzi uchwała listopadowa krakowskiego Towarzystwa rolniczego i stanowisko stronnictwa prawicy narodowej. Więc ta jedna z najważniejszych spraw z kompleksu reform agrarnych, to jest silna jednolita organizacya rolników, ma już w zachodniej Galicyi przygotowany grunt, — a i inne części reformy agrarnej zdobywają tam sobie powoli grunt i potrzebne zrozumienie.

Ale we wschodniej części kraju nic gruntu znaleść nie może, nic nie może być przyjęte, bo na wszystko jest jeden argument, jedna odpowiedź: kwestya ruska.

Przyczyna tych usposobień panujących dotąd wśród umysłów we wschodniej części kraju jest całkiem zrozumiała, zwłaszcza na tle tej odziedziczonej po przodkach właściwości umysłów polskich t. j. skłonność do uogólniania faktów.

Fakty zaś są straszne. Dostarczył ich obficie, dostarczył tego materyału do uogólnień ukraiński radykalizm.

A wśród polityków ukraińskich, nawet najpoważniejszych, nie znalazł się nikt, nie znalazł się ani jeden głos zastrzeżenia przeciw tym jednostkom i tej prasie, ktore się z najbardziej radykalnemi napaściami przeciw nam otwarcie solidaryzuje.

Brak odwagi! Zapewne — ale ten brak odwagi równa się zbrodni i jest ciężką winą wobec przyszłości tego kraju i wobec obu jego narodów.

(**Głosy**. Bardzo słusznie!)

Bo widząc zewsząd tylko objawy nienawiści i solidaryzowania się z nią, wskutek tej skłonności do uogólnienia faktów patrzą Polacy wschodniej Galicyi na społeczeństwo ruskie, jako na zbiorowisko samych wrogów. Jakżeż w tych stosunkach można mieć swobodę myślenia o jakichkolwiek ustawodawczych reformach.

Kwestya dojścia do jakiegoś porozumienia z Rusinami jest jedną z najważniejszych w tym kraju. Jątrzenie się tych stosunków jest naszą największą klęską.

Tak być dalej nie może. Należy więc przypominać i należy uwierzyć wreszcie w prawdę tych słów, które rzucił przed laty jako sprawozdawca budżetowy

obecny marszałek kraju w odpowiedzi Rusinom:

„Nasza siła narodowa nie leży w słabości Rusinów".

Oczywiście, że spodziewać się jakiejś ugody z Rusinami teraz, gdy narodem ruskim zawsze jeszcze rządzi najskrajniejszy radykalizm, byłaby to zbyt śmiała nadzieja, byłoby contra spem sperare.

Więc żaden trzeźwy polityk teraz na to liczyć nie może. Ale radykalizm już z natury rzeczy zużywa się prędko, tem prędzej im grubszego kalibru armatami wśród walki posługiwać się zaczyna, a te straszne rzeczy, które zaszły i otwarte ich pochwalanie, to był już naprawdę kaliber grubszego gatunku.

(*Brawa*).

Można jeszcze czas jakiś nadrabiać miną i ogłuszać sumienie własnym krzykiem, ale to nie na długą metę.

Obrzydzenie po tem wszystkiem i zawiedzione nadzieje w radykalizmie, który cuda obiecywał, a nie dotrzymał nic, musi wreszcie doprowadzić do uspokojenia się stosunków.

To jest nieuchronny przebieg tego procesu, a przyspieszenie jego leży poniekąd i w naszej mocy. Jest w interesie obu narodów, żeby wśród Rusinów mogły ujawniać swoje siły, swój wpływ i dobijać się głosu i znaczenia żywioły spokojniejsze, umiarkowane. Utworzenie silnej ruskiej, ale narodowo ruskiej partyi umiarkowanej jest w interesie obu narodów i kraju.

I między Rusinami są już polityny, którzy to otwarcie mówią, były już głosy, były już ręce ruskie wyciągające się do nas o pomoc do zwalczania radykalizmu. Mam tu na myśli i wczorajsze, a bardziej jeszcze jedno z dawniejszych przemówień posła Korola.

(*Brawa*)

Na posiedzeniu z 8. października 1907. powiedział p. Korol dosłownie:

(*czyta*):

My powynni podaty sobi ruky, boż pered namy wspilnyj woroh, kotryj ne znaje narodnosty, kotryj ne perebyraje w sredstwach, kotryj zariwno hrozyt tak Rusynam, jak i Polakam, — a toj wspilnyj woroh, to radykalizm, kotryj szyryt sia w zastraszajuczyj sposib.

Toj radykalizm toczyt' nasz zdorowyj organizm, na toj radykalizm narikajut i musiat narikaty wsi zdorowo myślaczi elementy w kraju, kotri ne mohut' czejże ne wydity, jak to w narodi szyryt sia religijnyj indeferentyzm, jak w tych szyrokych masach naroda pidkopujet' sia wiru, to świate, to błohorodne czuwstwo, kotre derżało i derżyt' ciłi narody, a z zatratoju toho czuwstwa narody upadajut.

Choczu nyni, może po raz poślidnyj z toho miścia widozwaty sia do bilszosty sojmowoji, widozwaty sia szczyro i otwerto, ta zwernuty uwahu mirodatelnych czynnykiw na to nebezpeczeństwo, jake z takoji polityky, jaka wede sia nyni w kraju, hrozyt ne łysze ruskomu narodowy, ałe hrozyt takoż narodowy polskomu, bo ta polityka może w dalszij konsekwencyji zhotowyty strasznu katastrofu, kotra widobjet sia na ciłim kraju, a otwiczatelnost za to spade na tych, kotri prawlat sud'boju kraju.

Panowe! Ja ne klerykał, a czołowik pohladiw liberalnych, odnak dla mene radykalizm tak widstraszajuczyj, jeho doktryny dla mene ne to nesympatyczni, ony w mojich oczach dla naroda wprost straszni, a narod, w kotrim radykalizm bere horu, takyj narod ide do pewnoji ruiny, takyj narod buducznosty ne maje.

Pered radykalizmom jest' obowiazkom kożdoho boronyty swij narod, — nyszczyty radykalizm podibno, jak nyszczyt' sia szkidływi dyki źwiriata, a wykoriniaty radykalizm powynni ne łysze ti, kotri stojat' na czeli naroda, toj radykalizm powynna poborjuwaty ciła suspilnist', boż radykalizm jest' worohom zahalnoho ładu, zahalnoho porjadku.

Tak mówił przed dwoma laty p. Korol, wczoraj powiedział innemi słowy mniej więcej to samo.

A czy jest kto z pomiędzy Panów, któryby się z tymi wywodami p. Korola. z tem jego zapatrywaniem na szkodliwość radykalizmu dla przyszłości każdego narodu nie zgodził?

Niema z pewnością nikogo takiego wśród stronnictw polskich i każdy z nas poda chętnie rękę p. Korolowi, który oświadczył, że stoi na narodowym gruncie i stanowczo wypiera się innego gruntu, do zgody, do porozumienia się i do zwalczania radykalizmu obu narodów.

A mamy obecnie w ręku potężny środek, który, jeżeli go właściwie użyjemy, może posłużyć do tego celu. Środkiem tym jest reforma wyborcza, pojęta może

trochę inaczej, niż o tem myśli p. Korol. Tu potrzeba takiego prawa wyborczego, któreby oddało znaczną część mandatów ruskich ludziom poważniejszym i umiarkowanym i uwolniło tych ludzi od zależności od szerokich mas, które łatwo zradykalizować i podburzyć.

Dotychczas wszystkie próby zgody z Rusinami budowane były na niepewnym i ślizkim gruncie, na gruncie, który lada agitator radykalny mógł zrujnować i tych, z którymi się godzić chciało, steroryzować. Więc dajmy tym, z którymi w przyszłości do zgody iść będziemy chcieli, twardszy i pewniejszy grunt pod stopy, od agitacyi i szafowania obietnicami, mniej zależny. W tem widzę jedyny możliwy sposób doprowadzenia z czasem do trwałej rusko-polskiej zgody, w tem widzę jedyny sposób przygotowania gruntu do tej zgody, której trwałość i pewność pozwolą hojną i szeroką ręką dać Rusinom wszystko, czego do narodowego i kulturalnego swego rozwoju potrzebują.

To, o czem teraz mówię, może niektórym z Panów wydawać się nieprawdopodobnem, odległem bardzo i niemożliwem. Odległem i trudnem jest to z pewnością — niemożliwem, ani nieprawdobnem to nie jest.

W życiu politycznem przychodziły do skutku również nieprawdopodobne zbliżenia się stronnictw, również nieprawdopodobne ugody. Mnie samemu $2^1/_2$ roku temu mało prawdopodobnem zdawało się, byśmy, krakowscy konserwatyści, mogli tak rychło porozumieć się ze stronnictwem ludowem w wspólnej akcyi wyborczej, a jednak stało się

Zbliżenie odnosiło się wprawdzie tylko do wyborów sejmowych, pozatem oba stronnictwa zastrzegły sobie wolną rękę, mimo to trwałe są wyniki tego zbliżenia: ludowcy są w Kole polskiem. A choć wloką za sobą inwentarz dawnej radykalnej przeszłości i nie zdobyli się jeszcze na solidarność bezwarunkową — bo im to stronnictwo, rządzące w Kole polskiem, jak najmocniej utrudnia (*Brawa*) ale są. Wieś nasza spokojna i jest możliwość zgodnej pracy i wzajemnego porozumienia się w każdej ważnej sprawie, co oczywiście jest dobrą wróżbą na przyszłość.

Może ten przykład jest nie bardzo trafnie dobrany,

(P. ks. **Pastor**. O, nie bardzo!).

— my i ludowcy jesteśmy synami jednego narodu, a tu chodzi o zbliżenie ze stronnictwami innej narodowości, ale nie obcej. Zyjemy wszyscy w jednym kraju, złączeni tylu wspólnymi węzłami i interesami, że podstawy do zbliżenia się z pewnością nie zabraknie, byleby dobrej woli nie zabrakło i byleby zdołano przez nową reformę wyborczą stworzyć warunki możliwe zgody, o jakich mówiłem. — Ale powiedzieć może ktoś z Panów: nic z tego, wszak Rusini chcą czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, ludowcy tak samo a narodowi demokraci chcą 6 czy 8 przymiotników. Ale to chorągiewki jaskrawe wywieszane przez okienko na zewnątrz. Tu każdy wie, że do 4 przymiotnikowego prawa wyborczego w tym Sejmie nigdy nie przyjdzie. Wszyscy są zdecydowani na kompromis. — Nie może przyjść do 4 przymiotnikowego prawa wyborczego nietylko z powodu zupełnie innej organizacyi Sejmu i parlamentu, nietylko dlatego, że rząd sobie tego nie życzy, że przy świadczeniach na rzecz kraju, opartych głównie na podstawach bezpośrednich, nic nadania równego prawa wyborczego nie usprawiedliwia, ale nie może przyjść do takiej reformy głównie dlatego, że czteroprzymiotnikowość jest w sobie samej najfałszywszą, najgorszą i najszkodliwszą zasadą.

(*Brawa*).

Równość oparta na 24 latach, na niesiedzeniu w kryminale, jest antytezą powszechności, bo wszystkie oświecone i posiadające koła wyklucza od reprezentacyj; a jeżeli nie całkiem wyklucza, to dzieje się to kosztem takich ofiar, kosztem przyjmowania takich haseł, dawania takich obietnic, że trudno sobie wyobrazić coś więcej upokarzającego. A że Austrya zaprowadziła taką reformę do parlamentu, ciężko pokutujemy za to nadwyrężeniem finansów państwowych, orgią walk narodowościowych, ciągłą niepewnością stosunków politycznych i gospodarczych. Silnem się okaże państwo, jeśli to przetrzyma.

W Austryi, o której mówiono, że spóźnia się zawsze o jedną armię i o jedną ideę, którą nazywają słusznie krajem niespodzianek, motywowano przecież zamiar zaprowadzenia tej reformy wyborczej do parlamentu nietylko tem, że to będzie niezawodne lekarstwo na narodowościowe spory i walki, ale także tem, że na Węgrzech mają czteroprzymiotnikowość tuż-tuż wprowadzić, a w Ro-

syi także. Że więc Austrya nie może się znów spóźnić o taką ideę. I stało się jak z niejedną rzeczą złą i szkodliwą, tak i z tą czteroprzymiotnikowością.

Austria erit in orbe ultima, bo w Niemczech coraz więcej ogranicza się prawo czteroprzymiotnikowego parlamentu na rzecz Bundesratu i Sejmów, a we Francyi nie na żarty zabierają się do zerwania z zasadą równości przy głosowaniu.

A u nas? Cóż się w tym parlamencie przez czteroprzymiotnikowość poprawiło, a co się zmieniło? Nie poprawiło się nic, a zmieniło się bardzo wiele; przyszli posłowie, którzy, naogół biorąc, mniej mają doświadczenia i wiedzy a daleko więcej osobistych apetytów.

Rodzą się coraz gorsze, coraz szkodliwsze pomysły gospodarczo poprostu rujnujące a jako polityczne bromkali nieskuteczne. Taki n. p. projekt ubezpieczenia społecznego, gdyby był, jak się w nieustającej komisyi traktuje, przeprowadzony, nie odegrałby roli skutecznego politycznego bromkali, ale zrujnowałby do reszty finanse państwowe, zabiłby w szerokich masach wszelki zmysł pracy i oszczędności, a prócz tego zrujnowałby przemysł, wygnałby kapitały i zrujnowałby doszczętnie nie mogące uciekać rolnictwo.

Coby mógł innego największy wróg Austryi wymyśleć.

A ostatnie dni tego parlamentu cóż nam i krajowi przyniosły? Przyniosły w postaci rezolucyi Steinwendera ciężką i poważną groźbę dla przyszłości jedynego u nas wielkiego rolniczego przemysłu.

A jako odszkodowanie za traktat rumuński i za udzielenie wbrew woli tego Wysokiego Sejmu upoważnienia do zawarcia szkodliwych dla naszego rolnictwa traktatów z innymi państwami bałkańskimi, przyniosły nam ograniczenie autonomii, przyniosły jeszcze coś bardzo złego, bo zapowiedź największego gospodarczego nonsensu: rozdział subwencyi według narodowości.

Nie chcieliśmy przed kilku miesiącami w tym Sejmie słyszeć o katastrze narodowościowym przy sejmowej reformie wyborczej, a teraz grozi nam to, że dostaniemy za zgodą rządzącego w Kole polskiem stronnictwa katester narodowy za pośrednictwem bydła.

I to są te dobrodziejstwa, te dary, które przynosi krajowi tak wychwalana, tak dymami kadzideł okryta, tak buńczucznie napastliwa i skrajnie demagogiczna w kraju a tak uległa i łagodna we Wiedniu polityka stronnictwa, które w Kole polskiem rządzi.

A tego nie zasłoni żadnymi wykrętami, żadnymi wskazywaniami winowajców, żadną breiteryadą dziennikarską i napaściami na namiestnika. Kraj tego prawdziwym winowajcom nie zapomni.

Lecz proszę nie sądzić, żebym przez to, że to nie bez goryczy mówię, chciał się zastrzegać przeciwko jakimkolwiek ustępstwom dla Rusinów, lub żebym przez to chciał obniżyć powagę Koła polskiego.

Zgodzę się zawsze na takie ustępstwa dla Rusinów, które na podstawie bezpośredniego z nami porozumienia na zasadzie do ut des, facio ut facias przyznane, prowadzą choć o krok jeden bliżej do narodowościowej zgody. Natomiast jestem przeciwny wszelkim przez pośredników czynionym ustępstwom, zwłaszcza, gdy te ustępstwa same w sobie są największym gospodarczym nonsensem, i sprzeciwiają się zupełnie właściwemu celowi, bo są tylko podnietą do dalszej walki i dają broń agitacyi do ostrzejszych jeszcze przeciwko nam wystąpień.

Daleki też jestem od zamiaru podkopywania stanowiska Koła polskiego, czy też stanowiska prezesa Koła polskiego, ktokolwiekby nim był, ani jako poseł, ani jako publicysta nie pójdę nigdy za tymi przykładami, które nam dawali niektórzy politycy w czasach, gdy jeszcze prezesem Koła był śp. Apolinary Jaworski i ubolewam najmocniej, że podkopują istotnie stanowisko Koła polskiego i ośmieszają prezesa jego, ale nie ci, którzyby chcieli, ażeby działalność Koła i prezesa była w kraju bezstronnie choćby krytycznie ocenianą, ale czynią to ci, którzy przez lekkomyślne zachwyty i fantastyczne legendy usiłują wmówić w kraj, że polityka prezesa Koła jest tą osią, około której wszystko w Austryi się obraca.

Przepraszając Wysoką Izbę za to zboczenie, chcę wrócić do tej sprawy, którą zacząłem a mianowicie do sprawy sejmowej reformy wyborczej.

Jest niewątpliwie celem każdej reformy wyborczej, aby dać wszystkim ko-

łom ludności odpowiednie zsstępstwo, by nikt od reprezentacyi ani od głosowania wykluczonym być nie mógł, ale równie ważnym celem reformy wyborczej jest dać krajowi dobrych posłów. Tam gdzie obowiązki wobec kraju opierają się nie na podatkach pośrednich, nie na podatku krwi, ale na bezpośrednich podatkach, tam podstawą wymiaru uprawnień wyborczych musi być podatek bezpośredni i inteligencya, bo podatkiem i pracą służy się krajowi a pracą skuteczną i twórczą kieruje doświadczenie, nauka i inteligencya. Dlatego nie mogła się zgodzić i nie zgodzi się nigdy prawica sejmowa na cztery przymiotniki. Zgodziła się już jednak na trzy przymiotniki: na powszechność t. j. na przyznanie tych praw, które mają wszyscy wyborcy do parlamentu — także do Sejmu, na bezpośredniość i na tajność — ale na tajność prawdziwą nie taką, jaka jest przy wyborach parlamentarnych, gdzie nie było nigdy tajności dla agitatorów, ale była bardzo często dla niepiśmiennego wyborcy, który nie wiedział, na kogo mu kartkę napisano i na kogo głosuje.

W ramach tych trzech przymiotników musi być zaprowadzona powszechność reprezentacyi, musi być zapewnione zastępstwo wszystkich klas, kół i zawodów na podstawie podatków bezpośrednich przy uwzględnieniu inteligencyi. Kurya więc większej własności odpowiednio zmodernizowana musi być utrzymana w tej samej sile i w tym samym stosunku procentowym posłów, jak dotychczas. Utrzymanie bowiem tej kuryi jest usprawiedliwione i konieczne nietylko siłą podatkową, ale siłą inteligencyi i tego doświadczenia politycznego, jakie daje długa polityczna szkoła i ten fakt, że kurya ta dzierżyła w swoich rękach ster rządów przez lat dziesiątki. A dalej pozostać musi kurya miast. By jednak tej kuryi przez dopuszczenie do niej tych, którzy dotychczas praw wyborczych nie mieli, nie narażać na zupełną deteryoracyę, by zapewnić zawsze przewagę tym czynnikom patryotycznym, które ją miały dotychczas, należy tu wprowadzić przynajmniej trzykrotną pluralność lub też podział na dwa koła wyborcze.

A w kuryi czwartej włościańskiej pluralność sama nie mogłaby wystarczać. Tu żądamy stanowczo podziału na dwa koła wyborcze. Podział ten jest bowiem zupełnie uzasadniony sprzecznością i odmiennością interesów, jaka zachodzi między zamożnym gospodarzem rolnym a jedno- lub dwumorgowym karłowatym gospodarzem i wyrobnikiem, dla którego jego gospodarstwo jest tylko czasową ostoją, z której czyni wyprawy za zarobkiem. Pierwszy może dobrze gospodarować, drugi nie może nietylko dla tego, że gospodarstwo swoje zbyt często opuszczać musi, by udać się za zarobkiem ale i dlatego, że gospodarstwo jego przez swój mały rozmiar nie nadaje się do podniesienia kultury rolniczej.

Pierwszy sprzedaje zboże, drugi musi je zawsze kupować, pierwszy może trzymać konie i krowy, drugi powinien hodować tylko kozy, bo jeżeli ma krowy, to tak nędzne, jakie widzieć można często na wspólnem pastwisku.

Tak sprzecznych więc interesów nie można łączyć w jednem kole a to tem bardziej, że przez dopuszczenie do tej kuryi tych, którzy dotychczas uprawnień wyborczych nie mieli — a zatem tych karłowatych gospodarzy i zarobników uległaby ta kurya zupełnej deteryoracyi na szkodę tych, którzy są naprawdę chłopami rolnikami. Łączyć w jednej kuryi chłopów zamożniejszych i zarobników i wszelki proletaryat rolny, byłoby to w sprzeczności z całą naszą narodową tradycyą, która w chłopie gospodarzu widzi przyszłość tego narodu, byłoby to zaprzeczeniem naszego programu agrarnego, któryśmy zapoczątkowali choć nieśmiało ustawą o włościach rentowych.

Poświęcać wielkie sumy pracy i angażować milionowy kredyt na to, aby podtrzymać dawniejsze i tworzyć nowe i silne gospodarstwa włościańskie a równocześnie topić tych gospodarzy, których gospodarstwa się utrwaliły w morzu proletaryatu rolnego, odbierać im możność wybierania swoich posłów, byłoby to przekreśleniem wszystkich naszych usiłowań i nadziei, całej dotychczasowej pracy, byłoby to podpaleniem z trudem i kosztem wznoszonej a niedokończonej jeszcze budowy własnego domu — ciężkim występkiem wobec przyszłości narodu!

Co do innych zasadniczych podstaw reformy wyborczej pragnąłbym osobiście zupełnie sprawiedliwego traktowania przy tej reformie Rusinów, jeżeli nam chodzi o wytworzenie warunków do przyszłej narodowościowej zgody. Opierając wymiar podatków, wymiar uprawnienia wy-

borczego na podatkach bezpośrednich przy uwzględnieniu inteligencyi, należy przyznać Rusinom tyle mandatów, ile się według tego samego klucza należy, ile według opłacanego przez społeczeństwo ruskie podatku bezpośredniego przy uwzględnieniu inteligencyi wypada.

Ale sprawiedliwość wobec Rusinów i przyznanie im wszystkiego, co się im na tem polu należy, traktowanie ich na równi z nami nie wykłucza bynajmniej najbardziej stanowczej i jak najlepszej obrony miejszości polskich na wschodzie Mniejszości te chronić musimy i przy ordynacyi wyborczej przez odpowiednie wykrawywanie okręgów wyborczych i bronić musimy w ten sposób, który jako postulat swojej narodowości wymienił szanowny poseł Lewicki, chronić je musimy przez forsowne zakładanie szkół dla tych mniejszości narodowościowych. I życzyłbym sobie, aby finanse kraju jak najprędzej na to pozwoliły. Zakładanie szkół dla mniejszości narodowościowych. jakie wymienił szanowny poseł Lewicki między swymi postulatami byłoby też istotnie z korzyścią i dla Rusinów w tych gminach, gdzie oni są w mniejszości. — A teraz jak się na podstawie takiej reformy może ukształtować przyszły skład Sejmu? Nie chcę się w to wdawać, tylko to jedno wiem, że dla nas konserwatystów taka reforma nie będzie w porównaniu z obecnym stanem korzystną. Zdajemy sobie sprawę z tego i oceniamy szanse nasze trzeźwo, ale przecież nam o partyjne interesa mniej chodzi, jak o dobro i przyszłość kraju.

(*Brawa*).

Był czas, gdy jak to mówiono, nasz wóz krajowy na 4 kołach toczył się. Dziś zostały nam tylko 2 koła, a w przyszłości może nadejść taka chwila i liczymy się z tem (wierzymy że ta chwila będzie przejściowa tylko) że zostanie nam tylko jedno. Ale to koło, ktore nam zostanie, musi zawsze iść w przedniej parze kół i musi mieć wybitny udział w kierowaniu wozu, bo do tego uprawnia nas i nasza tradycya i cała dotychczasowa praca i to przekonanie, żeśmy w tych czasach, kiedy wyłączny wpływ polityczny w naszych był rękach, nigdy nie nadużyli tego wpływu i tej władzy w naszym egoistyczym interesie.

(*Brawa*)

Żeśmy nigdy nie stali na stanowisku podrzędności interesów publicznych wobec prywaty, żeśmy pracowali zawsze pro generalitate społeczeństwa i kraju a nie pro particularitate naszych klasowych interesów, tego i nasze pogorszone położenie ekonomiczne dowodzi.

Koło więc nasze musi iść w pierwszej parze, ale to Koło potrafi też być hamulcem i będzie w stanie wstrzymać cały wóz w razie, gdyby szedł na bezdroża lub ku przepaści nieopatrznie się kierował. A z kim chciałbym iść w parze na przodzie? Przedewszystkiem z tymi, co tradycyom naszej polityki w tym państwie pozostaną wierni, polityki długiem wypróbowanej doświadczeniem, z tymi, co w obronie naszych narodowych interesów, dla poparcia przemysłu i handlu, a przedewszystkiem dla poparcia najważniejszych w tym kraju interesów agrarnych, zarówno większej jak mniejszej własności ziemskiej zechcą wraz z nami pracować, z tymi, co dopomogą nam do przeprowadzenia reformy gminnej i administracyjnej w celu rzeczywistej poprawy administracyi kraju i reform agrarnych w kierunku wytworzenia i utrzymania zamożnego stanu średnich rolników i co najważniejsze dopomogą do wytworzenia warunków dla zgody, dla porozumienia obu ten kraj zamieszkujących narodowości. — Jakkolwiek jednak ukształtuje się nam przyszłość, to jedno będzie pewnem, że my pierwsi zawsze będziemy w szeregu tych, którzy dążą szczerze do pojednania stronnictw, klas i narodów,

(*Brawa*).

co dla dobra całości chcą nałożyć więzy na wszystkie egoistyczne żądania i nasze i innych stronnictw.

I to także pewne, że my nie damy się nigdy ponieść tej fali, co przyniosła nam tylko w rezultacie zanik wszelkiego autorytetu i zdegradowanie reguł i dogmatów do rzędu problemów i z całą siłą będziemy zwalczać ten niebezpieczny sceptycyzm, co szerzy naokoło niewiarę we wszystko i niewiarę w samego siebie.

A drogą do rozwinięcia tej pedagogiczno-politycznej działalności będzie nam wytrwałe szeregowanie żywiołów umiarkowanych w społeczeństwie, skłonienie tych, którzy pod wpływem łatwo zrozumiałego zniechęcenia lub słabości usunęli się nieco od pracy publicznej do zorganizowania się w imię obowiązków walki

z wszelką zarówno polityczną jak i moralną destrukcyą i w imię jeszcze świętszego obowiązku pracy dążącej do tego, aby naród podnosić i siły jego krzepić.

A w tej pracy tak realnej i twardej, tak mało błyskotliwej nie będzie między nami miejsca ani dla tych trybunów ludu szukających tych korzyści, które daje jak bądź nabyte znaczenie, ani dla tych trzcin giętkich i bez politycznego charakteru, gnących się za każdym wiatrem popularności i wielkich tylko na świetle własnej reklamy, ani dla tych patryotów ostentacyjnych, co egoistyczne dążenia osobiste lub partyjne pokrywają najczęściej przybraną pozą i szumnym frazesem.

I jakkolwiek ukształtuje się nasza przyszłość, to jednak będzie pewnem, że jakiekolwiekby przeciw nam wytaczano armaty, jakiekolwiekby przy tem wywieszano hasła i sztandary, to my jednak nigdy nikomu i pod żadnym warunkiem nie damy się wyprzedzić w pracy dla tego kraju i w gotowości do poświęcenia i służby dla przyszłości narodu.

(*Brawa i długotrwałe oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Zdaje się, że dla każdego jest rzeczą widoczną... (*Ni pokój w Izbie*). Niechże się panowie trochę uciszą, to wtedy będziemy mówić. Ja jestem już stary, to nie przekrzyczę młodzików.

Marszałek (*przerywając*). Proszę mowcy pozwolić mówić.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Zdaje się, że widocznem jest dla wszystkich, że skład tego Wysokiego Sejmu nie zmienił się przez ostatnie wybory. Jest to jeden z tych widocznych pożytków, o których także wspominał poprzedni mowca p. Hupka, że sojusz wielkich i małych rolników miał pewne i realne pożytki. Otóż jeden z tych realnych pożytków był właśnie ten, że skład tego Sejmu został mniej więcej taki jak był, że mali rolnicy trochę się wstrzymali i wielką gromadą do Sejmu nie chcieli wtargnąć.

Zdaje się więc, że większość która tu przez 20, 30, 40 nawet lat rządziła i gospodarowała, jeszcze w tym sejmie jest i jak rzeczy stoją, przy pomocy małych rolników, to jeszcze tak dzięki Bogu spokojnie może dożywać do swego końca do roku 1913. Do tej feralnej trzynastki to jeszcze dość czasu a tymczasem proszę Panów zjawia się krytyk i to nie z radykalnego obozu, tylko z obozu tej większości, który nas wita w zejściu się na dokończenie sesyi w ten sposób pisząc o naszym sejmie.

JE. p. marszałek pozwoli, że niektóre ustępy z tego powitania odczytam. Powiada tedy, że sejm się zbiera na sesyę bardzo ważną, bo jest sanacya finansów krajowych, sprawa rozdawnictwa zapomóg itd. i kończy w ten sposób;

(*czyta*):

Słowem, roboty jest huk. A czy jest do niej Sejm dostatecznie przygotowany? czy ma dość zdolnych i wytrawnych pracowników? Dawniej, temu lat dwadzieścia lub trzydzieści, niktby nawet nie zadawał takiego pytania. Wiedziało się dobrze, że kwiat narodu zasiada w Sejmie, że są tam największe w kraju umysły, najwytrawniejsze głowy, najpiękniejsze charaktery.

Dzisiaj nikt tak nie myśli w żadnym z krajów europejskich o ciele prawodawczem. U nas stosunkowo jeszcze w większem poszanowaniu są instytucye prawodawcze niż gdzieindziej, ale przecież i u nas nikt już nie zwraca się do Sejmu z tą admiracyą i z tą czcią głęboką, jaką dla niego żywiono dawniej.

Konkluzya ostateczna jest w krótkich słowach taka: „obniżył się poziom Sejmu“. Tak mówi najkonserwatywniejszy z konserwatystów, mówi to o sejmie, który w swoim składzie przecież wcale się tak bardzo nie zmienił, bo ja z tych ludzi z przed 20 lub 30 laty nie widzę tu chyba tylko tych, których śmierć zabrała, którzy zatem z tego powodu zasiadać już tu nie mogą.

Ale przyznam jednak „Przeglądowi“, że poziom Sejmu się obniżył.

Zapytać tedy należy dlaczego i przez kogo? Jeżeli tu 20 a raczej 40 lat zasiadał kwiat narodu, to widocznie ten kwiat był jakiś bezpręcikowy, nie płodny, nie potrafił ze siebie wytworzyć jakiegoś owocu i jakiejś nowej myśli.

Może nie zaprzeczę, że tu zasiadały jeżeli nie najtęższe, to tęgie umysły, tylko że i najtęższe umysły miewają tę wadę, że są jednostronne, że są tęgie tylko w jednym kierunku. A to się zdarza i uczonym, fachowcom jakimś n. p. przyrodnikom, że często bardzo są złymi filozo-

fami, a już zupełnie nic nie wiedzą o innych zakresach wiedzy.

Tak samo i konserwatysta mógł mieć tęgą głowę tylko na konserwatywny interes, a nie na inny.

Dlatego też pozwolę sobie wątpić, czy prawdą jest to trzecie, że tu były najwytrawniejsze głowy, bo dla mnie wytrawna głowa, to właśnie taka, która nie jest jednostronną, tylko potrafi objąć szerszy jakiś widnokrąg i która potrafi n. p. w sprawach politycznych, społecznych cośkolwiek przewidzieć i przygotować i odczuć prądy społeczne i do nich się zastosować.

No o czwartym przymiotniku, że tu zasiadały najpiękniejsze charaktery, nie chcę wydawać żadnego sądu, tylko pozwolę sobie powiedzieć, że wśród najpiękniejszych były i niepiękne charaktery.

Otóż doszliśmy z tym kwiatem narodu, z temi tęgiemi głowami do tego, co jest dzisiaj, a wszyscy Panowie jesteście jednozgodni, nawet panowie z prawicy tak jakoś spuścili o całą oktawę z tonu i przyznają, że w kraju jest źle, że smutnem jest finansowe położenie i nawet największy nacisk kładą na to położenie finansowe. A ja tylko przypomnę, że jeżeliśmy doszli do złych finansów, to stało się to mimo tego, żeśmy tu co roku słyszeli surowe nawoływania, ażebyśmy byli bardzo „oszczędni“ w gospodarce naszej.

A tu w tej Izbie jest rzeczywiście posłuch wielki dla głosu, który idzie od trybuny marszałkowskiej i bezwątpienia musimy sobie powiedzieć, żeśmy nie wykroczyli przeciwko tym nawoływaniom do budżetowej oszczędności, bo nie pamiętam, żebyśmy coś kiedyś rozszastali, owszem na ważne rzeczy byliśmy skąpi wbrew naszemu przekonaniu, bo nam tak kazano.

I cóż pomogło to wszystko? Widzimy, że zasada oszczędności, to nie jest najidealniejsza zasada ekonomii, kiedyśmy w końcu przy oszczędności doszli aż do deficytu. Albo też jest to dowodem, że finanse kraju są skądinąd zawisłe, poza tym sejmem; że zależą od stosunków państwowych.

A to znowu podaję w wątpliwość tę zasadę, którą tu ciągle się głosi w sejmie, którą nam ciągle wpajano aż gdzieś do głębokości serca, mianowicie, że w tej Austryi nasze zbawienie, że w tej Austryi jest dla nas możność wszelkiego rozwoju.

Tymczasem pokazało się, że w tej Austryi zostajemy bankrutami, na co nie tyle wpłynęła gospodarka sejmu i jego przesadna oszczędność nakazana z góry, ale spowodowała to bankructwo nasza zależność finansowa z zewnątrz, t. j. zawisłość od łaski rządu. Rząd zaś nie ma pieniędzy — i kwita — i nie poradzi na to żaden ekonomista w sejmie.

Ale prócz finansowego niedoboru przyszliśmy do różnych innych rzeczy. Musimy przyznać, że jest jakiś rozstrój w kraju, że zaostrzyły się różne najważniejsze kwestye.

Zaostrzyła się w ostatnim czasie bardzo kwestya ruska, a i dziś „najtęższe“ umysły działają tu w tym kierunku, aby kwestyę ruską jeszcze bardziej zaostrzyć.

Dalej zaostrzyła się kwestya syońska.

Tych kolegów-żydów, którzy tu w Sejmie zasiadają nie uważam za syonistów, nie czuję żadnych ans do tej lewicy, w której zasiada pewna grupka żydów, lecz sądzę, że obecnie przekonali się sami ci panowie, że ten antysemita Stojałowski miał racyę, bo on to jeden w Sejmie zawsze ostrzegał przed żydami, a Wyście Panowie rachowali na tych poczciwych żydów, których ja też zresztą lubię; o ile nie mają chrześcijańskich nazwisk. (Ja bardzo cenię p. Loewensteina, który powiada, że „ja jestem „batau“ Loewenstein“).

(*Wesołość*).

Kwestya syońska zatem pomimo wszystkich wysiłków demokracyi, w celu doprowadzenia do asymilacyi żydów, stała się groźną i cała teorya asymilacyi wzięła w łeb!

Bo asymilacya setek żydów nic nam nie pomoże, skoro masy żydowstwa pozostały nam obce i wrogie.

I to wszystko proszę Panów musi zaostrzać się jeszcze bardziej.

W końcu, moi Panowie, zbieramy się dziś pod wrażeniem nowej katastrofy, trzeciej katastrofy w kraju, katastrofy wielkiej, która wymagać będzie wielkich ofiar finansowych od całego kraju, ale wobec której konserwatyści zachowują się tak jakoś „cicho sza!“

A przecie jest to już trzecia katastrofa finansowa w Galicyi.

Mieliśmy już Bank włościański, mieliśmy Kasę oszczędności lwowską, a teraz mamy: Bank parcelacyjny!“

Pamiętam, kiedy mieliśmy ratować kasę oszczędności, wówczas w tym Sejmie ze strony konserwatywnej powstał wielki krzyk, wobec tego co się działo w Kasie, ale krzyk ten był dlatego tak głośny, bo tam chodziło o demokratę Szczepanowskiego, który był według mego zdania człowiekiem bardzo zacnym i poczciwym.

A tu w Banku parcelacyjnym, kiedy chodzi o nowego „sojusznika“ jakoś „cicho, sza!“ — nic się nie mówi. Ale przecież coś pęknie i wyjdzie na jaw!

(*Wesołość*).

Wszak koniec końcem są tysiące ludu pokrzywdzone!

Udowodnię to później, że sprawa ludowa ucierpiała ogromnie wiele, że sprawa agrarna poniosła straszne szkody, to wszystko uzasadnię później, tu tylko stwierdzam, że nowa katastrofa finansowa jest!

I w takiej chwili musimy sobie powiedzieć, że coś się „obniżyło w tym Sejmie“, że gospodarka jego doszła do ostatecznych granic bankructwa i politycznego i finansowego.

A w takiej właśnie chwili pierwszy mowca stronnictwa konserwatywnego odrazu staje się wobec nas hojnym, bo powiada, że: „odpowiedzialność spadnie pro rata parte na wszystkie stronnictwa!“

Bardzo za to dziękujemy, ale przeciwko tej odpowiedzialności musimy się zastrzedz my wszyscy, którzy nie należeliśmy do tej większości, która tu decydowała, rządziła i gospodarowała, że powiem bardzo delikatnie: „absolutnie!“

(*Sprzeciwy z kilku stron*).

Tak jest absolutnie!

A jeżeli my przyszedłszy przed jakimś dziesiątkiem lat w maleńkiej liczbie do tej Izby, to chyba nie przyjęliśmy odpowiedzialności, lecz o tyle zmniejszyliśmy odpowiedzialność konserwatystów, że swojem: „veto“ przeszkadzaliśmy rozmaitym zamachom konserwatystów w rodzaju lex Hupka i t. p., które były w tej Izbie przygotowane.

Więc my wprawdzie chętnie przyjmujemy na siebie odpowiedzialność za to, żeśmy nie jednemu złemu przeszkodzili. ale odpowiedzialności za to, coście wy zdecydowali wbrew głosom naszym, wbrew naszej woli nie przyjmujemy i przeciwko takiej odpowiedzialności protestujemy.

A skoro teraz większość sejmowa chce pro parte rata rozdzielić odpowiedzialność, to ja jako członek tej Izby, stojący prawie nad grobem, bo nie można wiedzieć ani dnia ani godziny, można się pożegnać z kolegami jak ś. p. Wojciech Dzieduszycki, bo jak powiada przysłowie, „jak po kopie to po chłopie, otóż ja jako człowiek wreszcie, który w działaniu politycznem należę w Sejmie do najstarszych i który mogę o sobie powiedzieć, że magna pars fui w tem przeobrażeniu, nad którem panowie z większości tak lamentują, dziś muszę panów konserwatystów, wziąć, że tak powiem, na spowiedź generalną.

Generalną najpierw dlatego, ponieważ obejmuje okres czasu 40-letni gospodarki konserwatywnej; a powtóre generalną dlatego, że przypomnę i powtórzę niejedno, co już w poprzednich latach tu mówiłem.

Nim jednak przystąpię do tego obrachunku muszę się zastrzedz przeciwko jednemu!

Nie mam zamiaru oskarżać „szlachty“ jako stanu, mówię tylko o stronnictwie konserwatywnem, i odróżniam szlachtę od stańczyków.

Stańczycy byli właściwie menerami stronnictwa konserwatywnego i myśmy też z rozmysłem używali terminu „Stańczycy“.

Wołaliśmy: „bij Stańczyków“ a nie „bij szlachtę!“

(*Wesołość*).

Że szlachta przeważnie należała do tego konserwatywnego stronnictwa, to pod pewnym względem możnaby jej poczytać za zasługę, bo czynili to w imię karności.

Słyszałem tam jak szlachcice mawiali:

„Niekarność i niosforność szlachecka zgubiła Polskę, przeto teraz musimy się uczyć karności!“

Szlachta chciała tedy, słuchając menerów stać się sforną i karną.

I kiedy przyszedł mandat z góry od takiego menera stańczyków, szlachcic nolens volens robił, co mu kazano.

Sam tu raz widziałem w Sejmie, że gdy pewien młody poseł szlachecki, nawet hrabia, głosował razem z nami wbrew poleceniu większości, zaraz jeden z menerów przez całą salę sejmową biegł do tego posła, mówiąc, że trzeba go rozciągnąć i wybić uzdeczką, bo nie zachował karności.

(*Wesołość*).

Więc proszę panów, nie obwiniam szlachty; powiadam: „Z karności szła ślepo za przewódcami swymi“.

Chociaż ja karności nie pojmuję, jako caecam oboedientiam, „ślepego“ posłuszeństwa i już z innymi o to ślepe posłuszeństwo miałem spory. Każde ślepe posłuszeństwo jest mojem zdaniem, poniżeniem godności ludzkiej, ponieważ każdy człowiek powinien wiedzieć, co robi i dlaczego, a jak pozna, że coś jest złego, niepowinien poddawać się karności w złem; może się usunąć, ale nie powinien ślepo do złego pomagać.

A tymczasem była taka karność w stronnictwie konserwatywnem, że czy było coś dobre czy złe, czy zgodne z sumieniem czy nie, czy szlachetne czy nie, jak wyszło tylko od przewódców, to cała kasta, cała szlachta szła ślepo za temi poleceniami.

Dlatego oskarżam przedewszystkiem przewódców, że źle prowadzili.

I o nich można to samo powiedzieć, co i o Austryi, że zawsze się spaźniali o „jedną ideę“ a do tego czasu spóźnili się już o „różne idee“, jak n. p. o reformę wyborczą, którą mogli i powinni byli dawno przeprowadzić.

Określiwszy w ten sposób dokładnie, przeciw komu zwracam moje zarzuty, pozwolę sobie obrachunek za lat 40 dla łatwiejszego przeglądu i pamięci ująć w takie zdanie: „Menerzy konserwatywni popełnili przez te lata swej gospodarki 7 głównych grzechów“.

Pierwszy grzech: to lenistwo umysłowe.

Im się zdawało, że zasady konserwatywne, zwłaszcza dwie zasady: autorytetu, i „quieta non movere“, to są jedynie zbawcze zasady. Nie troszczyli się zaś o cały ruch polityczny i społeczny na świecie, o żaden postęp wiedzy lub nauk politycznych. „Tylko konserwa jest święta, nietykalna“ był dogmat ich, a poza tem, niczego nie uznawali, do niczego nie chcieli się brać i odpornie się trzymali wobec każdego nowego ruchu, wobec każdej nowej idei.

Mogę coś o tem powiedzieć, ponieważ w swoim czasie przed laty 30, 35 przecież zacząłem w tej dzielnicy działalność pod hasłem: „Z szlachtą polską, polski lud“. Żyją jeszcze niektórzy z tych panów, ale ich już jest maleńko, do których chodziłem i mówiłem: „Stańcie na czele ludu, bo jak nie staniecie wy, to przyjdą inni“.

O tem już wspominałem w tej Izbie, a ze 2, 3 z tych panów żyje jeszcze. Ale oni nie chcieli o tem wcale słyszeć, choć byli to ludzie zdawałoby się, tęgiego umysłu, a jeden z nich jeszcze żyjący to ten, którego tu z „nabożeństwem“ słuchacie, gdy głos zabiera.

Ale pomimo swej wielkiej inteligencyi był on tak leniwy umysłowo, że co było „po za jego zasadą“, tego nie chciał poznać.

Do każdej też nowej pracy, do pracy zwłaszcza nad ludem trzeba przecież jakiegoś poświęcenia, pewnego trudu, a tego trudu żaden z nich nie chciał się podjąć.

I przez takie lenistwo umysłowe, które nazywam pierwszym grzechem umysłowym, samiście się pozbawili szerszego wpływu na kraj i społeczeństwo.

Potem przyszedł do władzy drugi mener konserwatywny. Ten pierwszy przestrzegał tylko w książkach, broszurach przed „rozstrojem“ przed niebezpieczeństwami, mówiąc: „Co to będzie, jeżeli oprócz konserwatystów, ktoś inny zechce głos zabierać w sprawach publicznych?“

A ten drugi mener pchał konserwatystów do popełnienia drugiego ciężkiego grzechu głównego, albowiem powiedział: „Czekajcie ja to wszystko zduszę!“

I to był fatalny grzech pychy i gwałtu, żeście ruch ludowy uczciwy, narodowy, chrześcijański chcieli gwałtem zdusić, w sposób nieuczciwy, w sposób brutalny, demoralizując urzędy i sądy, słowem wszystkich ludzi, ażeby tylko nie dopuścić do jakiegoś postępu w naszym kraju, nie dopuścić do spółrządu chrześcijańskich ludowców

Lecz gdy się pokazało, że ruch ludowy siłą brutalną nie da się zgnieść, przyszedł trzeci grzech główny — a straszny

w swoich skutkach. Konserwatyści ciągle grali (i dotychczas grają) na strunie katolicyzmu.

W szczerość tych pobożnych przekonań, pozwolę sobie powiedzieć, zawsze wątpiłem, a gdy postanowiliście wytępić ruch ludowy za pomocą „miecza duchownego“ — nabrałem silnego przekonania, że religia jest dla was tylko środkiem rządzenia.

Ileście bowiem złego przez ten błąd i grzech polityczny zrobili, nie da się obliczyć.

Narzekacie na zradykalizowanie ludności, narzekacie na to, że się wśród ludu zrodziły różne prądy takie których nikt sobie nie życzy, ani ja także, a to wszystko jest wynikiem tego niewłaściwego, nieoględnego, prawdziwie nieszczęśliwego środka, jakiego użyli menerzy konserwatywni, chcąc wyzyskać najszlachetniejszą stronę ludu, t. j. jego religijne uczucia, w ten sposób, żeby przy pomocy duchowieństwa zdusić ruch ludowy.

Ale to wszystko się nie udało. Przyszło do tego, żeśmy przełamali i ramię duchowne i ramię świeckie i wszystkie inne przeszkody ruchu ludowego. Udało nam się cudem Bożym tę straż, którą stronnictwo konserwatywne postawiło przed bramami Sejmu, broniąc nam wstępu, z przed tych bram usunąć.

Nie wiem, czy to był anioł, którego przed bramami raju Pan Bóg postawił, ażeby do raju wstępu bronił, czy to był cerber, ale to wiem, że i anioła i cerbera sprzątnęliśmy i weszliśmy do tej Izby.

Ale jak ujrzano, że się ruchu ludowego nie złamie, zaczęło stronnictwo konserwatywne trzymać się machiawellskiej metody wobec ruchu ludowego — i to był czwarty jego grzech główny.

Robiło się to według austryackiej zasady: „Divide et impera“, podburzało i wspierało się jedno stronnictwo ludowe przeciwko drugiemu, tak, aby, jedno i drugie osłabić.

W tym sejmie nawet urządzali sobie czasem konserwatyści taką zabaweczkę, że doprowadzali do tego, aby się stronnictwa ludowe i demokratyczne ze sobą kłóciły.

Bo gdzie się dwóch kłóci tam trzeci się świeje. I ten trzeci — konserwatysta — cieszył się i mówił sobie: „Oni ze sobą się kłócą, a ja zostanę na wierzchu“.

To była rzeczywiście polityka zła, gdyż dała ostatecznie wielką podporę wszystkim radykalniejszym, a więc szkodliwym i antyspołecznym żywiołom w kraju.

Znamienne jest, że wyście się od szczerego i skutecznego popierania chrześcijańsko-ludowego stronnictwa zawsze uchylali, pomimo, że się nazywacie zawsze katolikami!

Słuchaliście w tem rad Jezuitów i innych klerykałów — a daliście przez to radykalniejszym prądom możność, ażeby wzrastały przy waszej polityce.

A dziś p. Hupka boi się radykalizmu!

Wyście przecież sami wypielęgnowali ten radykalizm, o ile i jaki jest w kraju. Do tego pielęgnowania przyczyniali się bardzo skutecznie wszyscy dygnitarze i dostojnicy w kraju.

A działo się to nawet wtedy, gdy przyszła chwila, gdy w ruchu ludowym nastąpił rzeczywisty zwrot ku lepszemu, ku współdziałaniu z dotychczasowymi przeciwnikami politycznymi.

Stronnictwa poza Kołem polskiem stojące a zwłaszcza stronnictwo chrześcijańsko-ludowe wstąpiło do Koła polskiego. A tu zaznaczam głośno i stanowczo: Weszliśmy do Koła nie żądając żadnych materyalnych nagród i korzyści, ani asekuracyi mandatów, tylko żądaliśmy dla ludu swobody działania politycznego. A drugą rzeczą, wolno mi dzisiaj to wyjawić, bo wyjewienie prawdy nie jest rzeczą nieszlachetną, drugim tego warunkiem było: aby dopuszczono stronnictwo chrześcijańsko-ludowe do udziału w rządzie krajowym tj. w Wydziale krajowym.

Ale znalazł się „mener“ konserwatywny, który skłonił was do złamania tych przyrzeczeń oczywiście dlatego, że nie życzył sobie, ażeby miał kogoś „niezależnego“ przy sobie, u swego boku, kogoś, który miałby jakikolwiek wpływ własny, niezawisły od jego łaski.

Każda nieszczerość i niesłowność a zwłaszcza w takich sprawach jest zdradą i mści się sama. Był to piąty grzech konserwatystów. Dlatego straciło się dużo czasu, i dlatego sprawa ludowa

nie weszła dotychczas na tory, na które wejść była mogła.

A nareszcie szósty grzech, który popełniło stronnictwo konserwatywne w ostatnich czasach, to ten, że kiedy mimo wszystkich waszych błędów i mimo wszelkich przeszkód z waszej strony stawianych, przyszło do uchwalenia ustawy o powszechnem głosowaniu, kiedy przy tem głosowaniu wskutek Waszych wyliczonych tu grzechów, używano najradykalniejszych haseł, na zachodzie: „przeciwko szlachce!“ a na wschodzie: „przeciwko Lachom!“ i hasła te odniosły zwycięstwo — nastąpiło to, czegobym się nie był spodziewał po potomkach szlachty — nastąpiło tchórzostwo!

Zaczęły się paktowania z tymi właśnie, którzy jeszcze niedawno szlachcicom mówili: „Precz z wami!“

„Zląkł się syn szlachecki!“ — i spaktował w sposób niepraktyczny, niepolityczny, zanadto kosztowny...

A nareszcie doszła większość do największego błędu, który w konsekwencyi doprowadził do tego, że całe stronnictwo konserwatywne podobne jest dziś do bożka Saturna, który zjadał swoje własne dzieci!...

Panowie konserwatyści! Uczyliście nas dwóch zasad, a mianowicie 1-o że dla narodu konieczną jest solidarność Koła polskiego; 2 e że należy bronić powagi prezesa Koła. Te zasady stoją i dzisiaj w teoryi, bo dzisiaj też wystąpił p. Hupka przeciwko nam, żeśmy swojego czasu krytykowali śp. Apolinarego Jaworskiego Lecz co widzimy obecnie? Oto że ci sami, którzy występowali przeciw krytykowaniu działalności prezesa Koła, sami ostro a niesłusznie krytykują postępowanie prezesa Koła...

Więc — słusznie mówię — Saturn pożera własne dzieci!

(*Brawa*).

A skąd ta krytyka, poniżająca powagę Prezesa Koła polskiego? Ze strony konserwatystów. I można im śmiało powiedzieć: Pożarliście własne swoje zasady, bo głosiliście, że trzeba szanować powagę prezesa, gdyście wy stali u steru, i gdy prezesem Koła był konserwatysta, a dziś, gdy tego niema, zasada uszanowania powagi prezesa Koła zniknęła. Dziś więc: huzia na Koło i na jego prezesa! Dziś wyszukujecie różne grzechy, które Koło miało jakoby popełnić i chcecie nas brać na sąd — tutaj!

To łatwo! Bo i ja nie raz stałem wobec tej większości i nie raz byłem skazanym, nie mówię: „przez uczciwych konserwatystów“, ale przez pewnych menerów.

Ale — jak powiadam — chcecie nas brać tutaj na sąd. dlatego, że tu czujecie się w większości! I choćbyście w sercu swem przyznawali, że jakkolwiek Koło polskie mogło popełnić pewne błędy, to jednak zawsze z jego działania pewne dla kraju korzyści były, to jednak chcecie osłabić dzisiaj zasadę, której broniliście przez lat 40, zasadę solidarności Koła i szanowania jego prezesa!

Ja wiem, że to wszystko jest nieszczere — i głoszone wbrew zasadom, jakie Panowie sami wyznawaliście i wyznajecie dotychczas.

Proszę Panów! Gdyby tylko tak było się stało za waszych czasów, żeby rząd centralny życzył sobie zawarcia traktatów z Rumunią w jakiemś porozumieniu z Kołem polskiem i Rusinami?

Coby większość Koła polskiego konserwatywna powiedziała, gdyby tak n. p. br. Bienerth albo ktoś inny zawołał: „Zamiast pana Dulęby, n. p. pana Hupkę, gdyby dzierżył resort ministra dla Galicyi!?“ O! wtedy wszyscy konserwatyści byliby jeszcze 10 razy większe ustępstwa zrobili urzędowi!

Więc, nie potrzeba tu odgrywać roli rycerzy! Wyście wpoili w Koło polskie i w serca nasze zasadę, że „stoimy i stać chcemy!“ Stoicie też dziś — stać chcecie...

Proszę... daję dowód Powołujecie się na waszą uchwałę przeciw naszej uchwale.

A czemużeście tamtej sesyi zmienili wlasną uchwałę? Trzeba było powiedzieć, że ani z Rumunią, ani z Serbią, ani z Bułgaryą traktatów nie chcemy! Ale każdy z was widział, że tak nie pójdzie — wiedział to i br. Bienerth — i posłuchaliście na komendę: „Gewehr bei Fuss!“

I oto tutaj ta wasza tradycyjna polityka święciła swój tryumf!

Nie chcę rzucać żadnych insynuacyj, ale uważałem za stosowne powiedzieć to, co o tej sprawie wiedziałem.

Ciągle tu pada z ust człowieka, u którego się tego nie spodziewałem, frazes, że: „temu wszystkiemu winno stronnictwo rządzące w Kole.

Proszę mi jednak powiedzieć, które stronnictwo rządzi w Kole?

(P. x **Pastor**. Ludowe!)

Chyba ludowcy! — bo jest ich w Kole rzeczywiście najwięcej, mają prócz tego protektorów konserwatywnych, którzy nie pozwolą tknąć się włoska p. Stapińskiego lub innego biednego ludowca. Z Mleczką można sobie robić, co się podoba, ale od ludowca wara!

Jest ich 20 i kilku, więc gdy przyjdzie do rozdzielania godności i komisyi, nie bierze się najzdolniejszego lecz bierze się ludowca; zaproponują sobie ludowcy Ciągłę lub Mleczka, i Mleczko musi wejść, żeby kodyfikować kodeks karny, bo tak wypada według klucza.

(P. **Kędzior**. A kto, Fijak czy Dobija?)

Fijak, ale mybyśmy go przeznaczyli raczej do komisyi dla gospodarstwa, dla świń niż do kodeksu karnego.

(*Wesołość*).

Otóż pytam pp. konserwatystów, pytam p. Hupkę, kogo ma właściwie na myśli, mówiąc o stronnictwie rządzącem?

A mimo tego, że ks. Pastor miał pański rozum i zawczasu się wysunął, to mimo to został tam drugi taki ks. profesor i doktor i przysłano innych takich paru. A co się stało przy głosowaniu za traktatami? Czy to kto inny zrobił, jak nie ludowcy? Kto powiedział: „Głosujmy przeciw Rumunii i Serbii“ — jakkolwiek w Sejmie mówiliście: „Już z obolewaniem wielkiem głosujcie za Rumunią“. — Tu ludowcy Sejmu bronili i Sejmem się zasłaniają, a tam powiedzieli: „ani to, ani to“. Wskutek tego, czyjej woli musiało się Koło poddać, jak nie tych 20 kilku ludowców. Na sukurs przyszli wielcy rolnicy małym rolnikom — nie wiem dla jakiej intencyi, ale było trzech, którzy tak samo mówili: „My ani za Rumunią, ani za Serbią“, a gdy mówili w Kole, to tak mi się zdawało, że wygłaszają mowy kandydackie na agrarnego prezesa, bo wygłaszali mowy takie, n. p. mowa p. Stefczyka.

(P. **Kędzior**. Bronili interesów kraju!)

P. Kędzior ma najwięcej krów i to uważa za interes kraju.

Więc jeżeli p. Hupka mówi o „rządzącem stronnictwie“, to nie bawmy się w ciuciubabkę, lecz powiedzmy, że to są chyba sojusznicy, ta partya, która broniła wszystkich wybryków przeciw solidarności, która zawsze nam kazała cierpliwie znosić usuwanie się ludowców, a przecież rozum polityczny mówił inaczej.

Zasłaniacie się tem, że potrzeba było dla solidarności Koła tych 16 głosów ludowców, więc wciągaliście ich gwałtem do Koła.

A ja mówię, że to wszystko są fikcye, któreście Panowie ze strachu przed jakimiś kandydackimi hasłami popełnili i frazesy wasze, że w tem jest wielkie zwycięstwo, jeżeli w Kole będzie 70 głosów, nie ziściły się.

My dziś nie mamy ani 50 głosów z ludowcami, bo gdy ludowcy nie głosują z Kołem, drugich 20 polskich głosów się neutralizuje i pozostaje figa.

Dlaczego przy traktatach rumuńskich, Koło polskie nie mogło rządowi ręczyć ani za 70 głosów, a gdy się tego nie może, to ani filozofowie konserwatywni, stare najwytrawniejsze głowy w parlamencie nic nie zrobią.

P. Hupka sam mówi, że u rządu jest ta zasada: „do ut des, facio ut facias“. Gdy się idzie do Bienertha i mówi: „My chcemy tak, a tak“, to on zapyta: „A wy ile głosów dajecie?“ a my w tych stosunkach nie możemy mu dać nic!

(P. **Kędzior**. Ależ 70 minus 20 jest 50!)

Niech p. Kędzior liczy jaką chce metamatyką, praktycznie jest jednak tak, że nikogo nie było, bo odważniejszych jest tam niewiele. Inaczej całkiem wyglądał opór Rusinów. Oni politycznie powiedzieli: „Jak nam dacie to a to, to możebyśmy nawet głosowali za traktatami, tylko że Polaczki zabiorą wszystkie pieniądze, więc za co głosować mamy?

(*Wesołość*).

Więc Rusini obiecywali rzucić 24 głosy a rząd mógł nam powiedzieć: Pogódźcie się, bo ja mogę mieć 24 głosy. Ale wy pp. konserwatyści rozbiliście solidarność Koła, boście na gwałt wprowadzili ludowców, nie dla interesów narodowych, ideowych, tylko ta jedna pozioma, maleńka idea wam przyświecała, że gdy się zejdą wielcy rolnicy z małymi, to jakaś zmiana w prezydyum nastąpi. A mówię o tem

na pewne, byście nie mówili, że zmyślam, boście i nas chcieli w to wciągnąć, by wywrócić demokratycznego prezesa.

Tylko proszę Was Panowie, my się nazywamy stronnictwem chrześcijańsko-społecznem i wbrew sumieniu ani za pieniądze ani za nic nas nie dostanie. O tem jużeście się przekonali i mogę tyle spokojnie powiedzieć, że rzeczywiście nasz języczek u wagi popsuł tę konserwatywną intrygę.

Nie chodziło o sprawę narodową, tylko o to, żeby nie było konserwatywne przewodnictwo Koła i żeby nastąpiła jakaś zmiana w tym kierunku.

(P. **Kędzior**. Jak miało być?)

Spytaj się pan tych, którzy knuli intrygi, a przynajmniej nie miał być demokrata. Jeszcze jedno po cichu powiem.

(P. **Staruch**. Ale tak, szczoby ja czuw!)

Ale tak, szczobyście i wy czuły! Powiem, że starano się i w Schönbrunie urobić taką opinię, że oto przyszedł wszechpolak, ein „Allpole“ na prezesa, to ta tradycyjna polityka Koła się zmieni.

W ten sposób usposabialiście opinię u góry!

Jest rzecz bolesna i upokarzająca i w tem wszystkiem widzę nic innego, tylko ostatni, główny i najbrzydszy grzech: „intrygowania“ konserwatywnego stronnictwa, aby uzyskać utracone pozycye. To nie jest żadna polityka narodowa, żadna polityka ideowa, tylko polityka stronnicza menerów.

Nie chcę uprzedzać pana prezesa Koła w tłómaczeniu sprawy ugody z Rusinami, ale podniosłem już te momenty, które wykazują, że zarzuty które unisono stronnictwo konserwatywne podnosi, są niesłuszne, dlatego, że rzeczywiście nie zrobiliśmy w Kole polskiem nic takiego, coby było z jakąś szkodą dla narodu.

Śmiesznem jest dla rozumnego człowieka powiedzieć, że gdyby przyszło do podziału świń polskich posiadaczy i ruskich posiadaczy, że się podzieliło kraj. Mówił p. Hupka o nonsensach. Nonsensem jest takie gadanie.

Pytam się konserwatystów o jedno: powiedzcie, jak miało Koło polskie zrobić? Jak mówicie, że źle zrobiło, to powidzcie, jak miało zrobić? Póki tego nam nie powiecie, to wszystko co mówicie, uważać będę za pusty frazes, za intrygowanie w tym celu, aby dokuczyć demokratycznemu Kołu polskiemu.

P. Hupka, kończąc swą mowę, powiedział, że chce być całkiem sprawiedliwym dla Rusinów. Jak załagodzicie sprawiedliwie z Rusinami tę kwestyę o pieniądze, które nie wy dajecie, tylko rząd. Jeżeli Rusini przychodzą do rządu i mówią: my Polakom nie ufamy, to ten, kto ma poczucie honoru, cóżby powiedział? Nie chcę twego, bierz co ci się należy.

Czy to nie było honorowe załatwienie? Chcecie, ażeby takie szalbierstwa prowadzono—przepraszam za to wyrażenie, cofam je, nie chcę obrażać i przepraszam — ale powiedzmy takie techtel-mechtel, jakie się robiło w Towarzystwie gospodarczem, któreśmy my zwalczali, gdzie nie chodziło o ruskiego chłopa, ale o polskiego chłopa. Czy mamy zaufanie do tych rozdawców, którzy do tego czasu szafowali tymi funduszami?

My sami nie mamy zaufania. Jak konserwatyści obchodzili się wobec kółek rolniczych? Ja 30 lat patrzę na to, jak się wstrzymuje rozwój tych kółek, zamiast je całem sercem popierać

Proszę nam tu nie mówić o fikcyach agrarnych i innych nonsensach, bo nonsensem jest robić nam zarzut z tego. Nam honor nakazuje tak postąpić. Nie chcemy waszej krzywdy, tak też wymagała sprawiedliwość. Każde jątrzenie przeciw temu układowi, uważam za jątrzenie kwestyi ruskiej, za budzenie nieufności w Rusinach.

Ja w przyjaźni do Rusinów tak daleko jak JE. Marszałek nie idę, ale co sprawiedliwe, to sprawiedliwe; ja faworytowań żadnych nie znoszę tam, gdzie powinna być bezstronność, ale za to za sprawiedliwość głowę położę. Dlatego powiadam, że w tej sprawie postąpiło Koło polskie względem Rusinów honorowo i sprawiedliwie.

Panowie konserwatyści ciągłem knowaniem, sprowadzeniem ludowców do Koła polskiego, rozluźnieniem statutów Koła, nadwerężeniem solidarności, utworzeniem 4 prezesur, odebraniem Kołu prawa wyboru do komisyi, inaczej jak według klucza stronnictw, rzeczywiście zrobili z tego Koła małą ruinę i dlatego dajcie pokój Kołu i nie szukajcie dziury na całem.

Bardzo ostro p. Starowiejski mówił o tem, że rząd nakłada nowe podatki i nie chce się dzielić nimi z krajem.

Czterdzieści lat gospodorowaliście, to powinniście byli przecie zdobyć powagę dla Sejmu taką aby, co Sejm powie, c. k. rząd usłuchał. Co wyście przez 40 lat zrobili, jeżeliście rządu nie nauczyli „mores“ przed rządem krajowym?

Sejm i Koło polskie stare zawsze znało „mores“ przed rządem.

Cóż to bowiem znaczy: „tradycyjna polityka Koła polskiego?“ Żądacie bowiem od nas, ażebyśmy trzymali się tradycyjnej polityki Koła. W czem leży ta tradycya?

Czyż nie w tem, cośmy dawniej słyszeli i czytali, że: „die Polen sind für jede Regierung zu haben“: I tak jeżeli chciano we Wiedniu czegoś, coby nawet najwięcej było dla naszego kraju szkodliwe, to jak Najjaśniejszy Pan zawołał Jaworskiego lub innego i powiedział, że sobie tego życzy, Jaworski zwołał posiedzenie Koła i stało się zaraz zadość życzeniom tronu i rządu.

Czyście kiedy stanęli okoniem lub sprzeciwili się żądaniu, które wychodziło na niekorzyść kraju? Tego nigdy nie widziałem!

(P. **Pastor**. Jeszcze gorzej besztacie Koło jak p. Hupka).

Ja mówię przecie o tradycyi tego „starego“ Koła.

Jak my dziś trochę staniemy sztorcem, to zaraz niektórzy w Kole boją się i mówią: „To coś za głośno, to będzie przeciw tradycyi Koła“. Jednem słowem ciągle nas hamujecie.

Chcę wrócić jeszcze do reformy wyborczej.

(P. **Skołyszewski**. A do grzechów głównych).

Jużem wyliczył.

Cieszę się, że bodaj w tym punkcie mogę się zgodzić z p. Hupką w jednej rzeczy. P. Hupka miał dobre pomysły, tylko potem zbakierował.

Co do reformy wyborczej zgadzam się z p Hupką, pod względem tych czterech przymiotników.

Bo i we Francyi i gdzieindziej, jak skosztowano tego smaku, to się trochę zaczęto cofać. Zresztą powoływanie się na Francyę i inne kraje dowodzi, że istotnie w tym czwartym przymiotniku głosowania nie ma takiego talizmanu, któryby wszystko dobre przynosił, czegośmy i w Austryi doświadczyli.

Ja byłem też zawsze przeciwnikiem czteroprzymiotnikowego głosowania Przecież ludowcy mnie tem bili, i kiedym na zgrowadzeniach przedwyborczych w roku 1906 i 1907 mówił o tych przymiotnikach wyborczych, tak jak dziś p. Hupka, to każdy ludowiec krzyczał: „a gdzie równe“. A ja mu na to odpowiadałem:

Ja nie widzę równości na świecie i nie będę robił równego głosowania, bo nie cenię ludzi tak jak numerów gazety. Ludzie, którzy istotnie tylko jakąś teoryą się rządzą, to są bardzo poczciwi, ale ja się nie zapatruję na reformę wyborczą i na demokratyczne społeczeństwa w ten sposób, ażeby koniecznie była „równość“ materyalna głosowania.

Z drugiej jednak strony muszę wytknąć konserwatystom jeszcze jedną rzecz Mianowicie pozwolę sobie — jeżeli JE. p. Marszałek się nie sprzeciwi — odczytać jeszcze jeden ustępik z „Przeglądu“.

(**Głosy**. Ósmy grzech).

To nie grzech, to są tylko skutki grzechu.

(*Wesołość*).

Otóż pisze „Przegląd“, który tak ubolewa nad tym Sejmem, gdzie jest jeszcze większość konserwatywna i przestrzega tę ostatnią gwardyę konserwatywną, żeby nie wierzyła żadnej reformie wyborczej, w ten sposób:

(*czyta*):

„Więc obniżył się poziom Sejmu. A do czegoż zmierzały wszystkie reformy ordynacyi wyborczej, jeżeli nie do tego, żeby poziom Sejmu obniżyć? Wysoko dzisiaj wznosi się sztandar naszej Akademii umiejętności. Ale bo też, żeby zostać jej członkiem, trzeba odznaczyć się na polu naukowem, napisać jakąś poważną pracę uczoną, złożyć dowody wielkiej wiedzy, przytem prowadzić życie uczciwe, wolne od wszelkich dwuznaczności i kompromisu z sumieniem. Ale zróbmy to z Akademią, co zrobiono z naszym Sejmem lub z Radą państwa Rozszerzmy koło tych, którzy mogą być jej członkami, powiedzmy na przykład, że każdy, kto skończy uniwersyset już ma prawo być członkiem Akademii, a przekonamy się do kilku lat, że poziom jej spadnie niepospolicie. Lecz idźmy jeszcze dalej: powiedzmy, że każdy, kto umie czytać i pisać może już zostać członkiem Akademii. Będzie to reforma zupełnie taka sama dla Akademii umiejętności, jak czteroprzymiotnikowa reforwa wyborcza dla Sejmu. I jakiż będzie tego rezultat? Oto ten, że w redakcyach trzeba będzie poprawiać gramatykę i ortografię komunikatów nadchodzących z Akademii umiejętności“.

A dalej, co znaczy według tego pana demokratyzacya społeczeństwa:

(*Czyta*):

„A jednak nie wrogowie naszego Sejmie i nie radykałowie lub zwolennicy przewrotu, lecz ludzie skądinąd nawet powa-

żni doradzają przeprowadzenie jak najszerszej reformy wyborczej do Sejmu dla tego, że ich prze do tego bądź ambicya polityczna, bądź nienawiść do szlachty, bądź chęć zdemokratyzowania społeczeństwa, to znaczy obniżenia wszystkich tych, którzy są kwiatem narodu do poziomu tych, którzy są jego mierzwą i podkładem".

Tak konserwatysta żaden nie powinien mówić, bo to robi złą krew.

To pisze „Przegląd" p. Masłowskiego konserwatysty.

Otóż co do mnie, to uważam że zdemokratyzowanie społeczeństwa jest koniecznie potrzebne, ale ono nikogo nie poniża — a mechanicznej równości nie wymaga.

Dalszy argument p. Hupki, że konserwatyści rządzili — a więc wskutek tego im się należą nadal rządy — jest bardzo niebezpieczny. Jest niebezpieczny, kiedy nie można dodać: „myśmy rządzili dobrze". Bo jakbyście dodali: myśmy rządzili — dobrze, przyznaję moglibyście też dodać: „to nam się należy!" Ale jakeście rządzili źle — a że zle — w tem dowód, że wszyscy tutaj piszecie, że nie ma pieniędzy, nie ma zgody, nie ma w kraju zamożności" — to nic się wam nie należy.

Wczoraj powiedział p. Starowieyski: Teraz bierzcie wszyscy na siebie odpowiedzialność.

Na to się zgadzam, by odpowiedzialność spotykała wszystkich, my chcemy przyjąć odpowiedzialność, ale dajcie nam głos, żebyśmy wiedzieli, za co mamy brać tę odpowiedzialność.

Jestem przeciwnikiem wszystkich klasowych, czy kastowych haseł i uważam, że hasło: „wybierajcie chłopa" jest tak samo zgubne, jak hasło „wybierajcie szlachcica!" I pod tym względem mogę się zgodzić z p. Hupką, który powiedział: że hasłem powinno być: „wybierajmy dobrych posłów" t. j. takich, którzy mają kapkę sumienia i poczucia jakiegoś interesu społecznego i narodowego — i wybierajmy zdolnych posłów.

Bo tak jak dziś jest, to głosowanie powszechne rzeczywiście osłabiło Koło polskie.

Bo w Kole polskiem jest obecnie dosyć członków, nie brak i konserwatystów, przeciwnie mamy ich dość bo aż 9 na pamiątkę,

(*Wesołość*).

ale mamy brak ludzi do pracy.

Potrzeba nam tam konserwatystów nie tylko na pamiątkę, ale i do pracy i dlatego bardzo żałuję, że nie ma p. Abrahamowicza

(**Głosy**. Jest p. Abrahamowicz).

Nie wątpię że jest, widzę przecież, że tu stoi, ale żałuję, że nie ma go tam w Kole polskiem.

A szkoda wielka, że poszedł, bo ludzi zdolnych, mądrych i doświadczonych jest nam rzeczywiście brak.

Powinni więc byli konserwatyści tam wejść i nie bać się nas, my ich nie pochłoniemy. Przecież tych konserwatystów wszędzie wysyłamy, przecieżeśmy p. Starzyńskiego zrobili wiceprezesem Izby poselskiej.

Otóż jestem za taką reformą wyborczą, którąby nam korzyść a nie szkody przyniosła.

A czteroprzymiotnikowe głosowanie, uważam za szkodliwe, bo ono mojem zdaniem jest głosowaniem niesprawiedliwem, nierozumnem i nieuzasadnionem.

Bo jak są różne obowiązki, jak są różne ciężary, jak są rozmaite zdolności, tak też trzeba każdej części narodu dać w Sejmie odpowiednią reprezentacyę.

Ale jabym poszedł jeszcze dalej niż p. Hupka. Dla mnie taką idealną reformą wyborczą byłaby tak zwana „Interessen-Vertretung", byłoby zastępstwo rozmaitych zawodów, z których każdy powinien brać udział w prawodawstwie krajowem.

Mankamentem wielkim, z którego panowie nie zdajecie sobie sprawy, było w Sejmie to, że tu nie było, choćby dwóch przedstawicieli nauczycielstwa ludowego.

To usunięcie nauczycielstwa ludowego od udziału w Sejmie było bardzo szkodliwe.

Nie jestem wrogiem nauczycielstwa i szkolnictwa, ale muszę otwarcie powiedzieć, że w naszem nauczycielstwie w ostatnich czasach dużo się popsuło.

Takie radykalne usposobienie, jakie jest dziś w nauczycielstwie, uważam za szkodliwe

(**Głosy**. Tak jest!)

i ten radykalizm wywołuje u mnie wielkie obawy o przyszłość a i dziś już wielkie szkody przynosi.

A dlaczego tak jest?

Boście Panowie nigdy nie dopuścili nauczycieli do Sejmu!

Gdyby tu było 2 lub 3 nauczycieli, gdyby się byli naocznie przypatrzyli temu, co ten Sejm robi dla nauczycielstwa i dla szkolnictwa, z pewnością nie bylibyśmy mieli w szkolnictwie tej wlokącej się rewolucyi, którą Niemcy nazywają „Schleichende Revolution“.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Róbcie Panowie reformę wyborczą, ale reformę sprawiedliwą! Sprawiedliwą dla wszystkich.

(*Brawo*).

Sprawiedliwą dla Rusinów, bo oni rzeczywiście tak się szerzą, że ja się ich prawie boję.

(*Wesołość.*)

Ja wam tego Panowie Rusini nie zazdroszczę

(*Wesołość*).

ale Wy tam trochę Polaczków ściśniecie, bądźcie szczerzy, bo Wy to sami uznajecie.

(*Wesołość*).

Potrzeba zatem sprawiedliwości i wobec Rusinów i wobec wszystkich stanów.

Przecież nie możemy dopuścić do tego, aby w Sejmie byli tylko sami rolnicy, aby brzmiało tu tylko jedno hasło: „Rolnicy wielcy i mali łączcie się!“

Powinni tu zasiąść obok rolników reprezentanci inteligencyi, rękodzieła, nauczycielstwa i t. d. Hasło zaś głosowania „równego“ wyrządzi nam większą szkodę, aniżeli przyniesie pożytku.

Również hasło, by: „chłop wybierał tylko chłopa“ uważam za bardzo szkodliwe. Bo przecież chyba nikt mi nie zarzuci, jakobym był wrogiem chłopów, przeciwnie ja chłopów bardzo kocham, ale to musicie mnie włościanie przyznać, że jak trzeba jaki referat opracować, to zawsze trzeba udać się do Skołyszewskiego, albo do Cipsera, albo do Długosza, albo do kogo innego.

Więc nie z nieprzyjaźni do was to mówię, ale w interesie całości. Ja przecież nie mieszam się do takich spraw, na których się nie rozumiem i jak stoi na porządku dziennym sprawa agrarna, to zawsze jestem tego zdania, aby o niej mówił taki agraryusz jak Dr. Hupka albo inny znawca tej sprawy. Ja się do takich spraw nie mięszam, bo to są za wysokie progi na moje nogi.

(*Wesołość*).

Miejcież i wy panowie takie same poczucie, że nie chodzi o władzę klasową, ale o dobro całości. Rusini umieli lepiej od nas sprawy swoje poprowadzić i pod tym względem zawstydzają nas.

Ruski naród jest mądrzejszy od naszego. Jest tu kilku chłopów ruskich. ale wszystko robi tam inteligencya Dudykiewicz, czy Korol, czy Oleśnicki. I tem właśnie nas biją.

(P. **Lewicki**. My Was bijemo?)

Ne bukom ałe słowom, pane Łewyckij

(*Wesołość*).

A teraz poruszę obszerniej sprawę przykrą, ‚bo sprawę Banku parcelacyjnego.

Coś mi się to nie podoba, że o tym Banku tak jakoś „cicho sza“ ze strony konserwatystów. To zapewne dlatego, bo każdy z nich musi sobie tak w swojej komóreczce sumienia powiedzieć, że to: „moja wina!“

Dlaczego?

Boście Panowie rzeczywiście tak dopomagali i tak pokrywali to wszystko, co się działo w tym Banku, że i na Was odpowiedzialność za to co się stało, spada.

Powiadają: „Nic się jeszcze nie stało“. Przepraszam, przez Bank parcelacyjny już się dużo złego stało.

Przed kilku już laty wykazaliśmy Wam tu, coście złego wówczas zrobili, póki były jeszcze pieniądze w kasie, dziś wykazujemy coście dalej i potem złego zrobili

Narobiliście to złego, że ceny ziemi poszły ponad wszelką miarę w górę, żeście zamiast ułatwiać chłopom nabywanie ziemi, zdzierali chłopów do ostatniej nitki.

Gdy przed dwoma laty napisałem i wyrysowałem w „Cepach“ Bank parcelacyjny, gdzie jednemi dzwiami wychodzi chłop z próżną sakwą a drugiemi p. Stapiński z pełnym workiem, mówiliście, że to: „złośliwość partyjna!“

Nie Panowie!

Kto się raz dostał do Banku parcelacyjnego, ten za ziemię płacił takie ceny których ziemia nigdy wydać nie mogła.

Czy to nie jest krzywda?

To jest krzywda, to jest wielka krzywda ludu!

Nie przemawiam tu przeciwko wszystkim chłopom, bo jak odróżniam stańczyków i menerów wśród konserwatystów, tak odróżniam chłopów od Rady naczelnej, która wszystkiem rządziła, która robiła wszystko, co chciała a Wy panie Witos i inni tylkoście głowami kiwali.

Dlatego proszę moich zarzutów nie brać do siebie osobiście, ale tego mi nikt nie zaprzeczy, że ci Wasi menerzy zawinili bardzo!

Ryli najpierw pod tem towarzystwem, któreśmy założyli byli pod nazwą: „Ochrona ziemi w Wadowicach“ doprowadzili ją do ruiny dlatego, że p. Stapiński chciał na ruinach „Ochrony ziemi“ stworzyć Bank parcelacyjny.

I brał szlachtę na piękne słowa, powiadając jej: „My dworów nie będziemy parcelować, my dworki zawsze wam pozostawimy.

I szlachta poparła go

Muszę przedewszystkiem użalić się na to, że Bank krajowy i ci, od których to zależało, puścili się na taki kredyt, o którym wiedzieli, że chodzi o poparcie jednego stronnictwa, że te wszystkie pieniądze idą na korzyść nie ludu i sprawy, ale na korzyść polityczną jednego stronnictwa.

Miałbym dowody na twierdzenie, że to się robiło z rozmysłem; tylko dla poparcia tego stronnictwa.

Słyszałem raz sam z ust JE. P. Marszałka, że prędzej „poszafuje swoją kieszenią, aniżeli krajową“.

Marszałek (*przerywając*). Proszę uprzejmie powtórzyć ostatnie słowa, gdyż nie słyszałem ich.

P. x. **Stojałowski**. „Że E. P. Marszałek prędzej swoją kieszenią zarządzi, aniżeli krajową“.

(**Głosy**. Poszafuje).

Ja nigdy niczego nie powiadam, czego nie było.

Otóż rzeczywiście dlatego tak byłem zdumiony, gdy przed kilku laty ta sprawa tu weszła, że Bank krajowy sypnął tak wielkim funduszem dla jednego banku i to dla Banku parcelacyjnego jakby dla zamarkowania swej stanowczej jednostronności.

Przecież nikt z nas nie mógł zostać członkiem tego banku, a każdy zostałby wyrzucony, któryby nie był został w stronnictwie. Nikt nie był przeciwny idei samej, myśmy ją pierwsi podnieśli.

Zjedliście „Ochronę ziemi“, a założyli „Bank parcelacyjny“.

JE. Marszałek czytał moje artykuły w tej sprawie i ja z nim o tem mówiłem. Mówiłom, że tam się coś dzieje niedobrze. Ja to pisałem publicznie, bo nigdy krytą drogą nie chodzę, a czy się coś tyczy władzy duchownej, czy świeckiej, zawsze o tem głośno mówię.

Panowie już mnie znacie z tego.

Od początku Ekscelencyi powiedziałem i pisałem, iż pragnę, ażebyście nad tem czuwali. Dowiedzieliśmy się mimo te moje przestrogi przed kilku laty, że kredyt był szafowany tak hojnie! Wspomnę tu nie pro domo sua, ale muszę wspomnąć, że gdy chodziło o „Dom polski“ w Bielsku, to nas za zaległe raty, paręset koron, zaraz egzekwowali, a tu całe miliony wyrzucili lekkomyślnie!

To jest bądź co bądź charakterystyczne, a także z pewnością pokrzywdzeniem, bo się dawało jednym hojnie, a drugim się uszczuplało i ujmowało przez skargi i koszta.

Jest też z pewnością dla ludu szkoda niezaprzeczona, mianowicie ta, że przecie „nie ma pieniędzy!“ Ale powiecie: „My się sami ratujemy“.

Jeżeli tam poczciwy Długosz płaci za swoje niby stronnictwo jeszcze dalej w swej dobroduszności, albo inny taki, to przypisać należy ich bardzo dobremu sercu. Jabym za żadną przynależność do jakiegoś stronnictwa nie chciał tyle płacić, chociażby mnie do konserwy, gdzie są jeszcze i dziś największe awanse, werbowali.

To dobre serce Długosza wcale winy nie zmniejsza. Fakt jest, że nie ma pieniędzy, fakt jest, że tam były chłopskie oszczędności, że były chłopskie udziały. Jeśli tam ktoś straci 5.000 taki co ma może 5 milionów, to dobrze ja przeciwko temu nic nie mam. Lecz jeśli nie ma pieniędzy tam, gdzie są chłopskie udziały, to widać, że się działo coś lekkomyślnego.

Możecie też powiedzieć, że takie lekkomyślności to nie pierwszy raz się zdarzają. Był Bank włościański, była sławna likwidacya Banku włościańskiego, był Bank tzw. Sapieżyński, była Kasa

oszczędności, a wreszcie Bank parcelacyjny.

Ale ogromna zachodzi różnica pomiędzy jedną rzeczą, a drugą. Nikt w Banku włościańskim, ani sapieżyńskim i nikt w żadnej innej instytucyi nie odgrywał roli dobrodzieja, nikt się nie chwalił, że „my ludność wiejską ratujemy“, że „świadczymy dobrodziejstwa“, to byli spekulanci, może i coś poszachrowali, choć tego o Kasie oszczędności nie powiedziałbym, bo tam inni zawinili, może więksi i poza Szczepanowskim stojący.

Tutaj zaś, stronnictwo, które nas wszystkich biło, które wołało oszczerczo: „Stojałowski chłopów wyzyskuje, a wszechpolaki... (tego nie chcę ani wymówić, jak oni rymowali to wyrażenie), doprowadziło do takiej szkody tego ludu!

Teraz się pokazuje, że „ci wielcy obrońcy ludu“ dobrze wydoili przede wszystkiem chłopów na cenie kupna i na tem, że dobrze sobie używali, aż pieniądze się rozeszły!

Tu musi być winowajca. Tego Panowie konserwatyści nie pokrywajcie, bo kto pokrywa złodzieja, ten staje się współwinnym. Ale ja tego nie powiedziałem. Jeżeli tam nie były złodziejstwa, to były w każdym razie wielkie nadużycia, a i tego nie pokrywajcie.

Dwa dni tu mówimy o wszystkich sprawach, jednak ani mru, mru o tej ważnej, a tak doniosłej sprawie.

Nie wspomniał o tem ani p. Starowiejski, ani p. Hupka.

Mówią o sojuszu małych rolników, ale co się tam stało u tych sojuszników, o tem nikt nie mówi.

„Nowiny“ krakowskie podają niektóre wykazy i cyfry Banku parcelacyjnego.

My żądamy wyjaśnienia tych cyfr. Jeżeli administracya kosztowała 773.000 koron, to przecież blisko milion, a więc jeżeli mamy ręczyć za chłopskie wkładki, to musimy tych panów, którzy 773.000 koron brali za administracyę, pociągnąć do jakiejś odpowiedzialności.

Przecież to jest publiczne zgorszenie! Jak się tego ludowcy nie wstydzili? „Przyjaciel ludu“ wychodził o połowę mniejszy, bo połowę zajmywały inseraty Banku parcelacyjnego.

A w tym „Przyjacielu Ludu“ były na każdej stronie wezwania: „Dawajcie wkładki“, „Dawajcie na Bank parcelacyjny!“

W końcu chłopi sami mówili: „Tu t. j. w „Przyjacielu ludu“ teraz piszą ciągle tylko o sojuszu, o Banku parcelacyjnym, a nie ma już w nim nic chłopskiego!“

Tak się źle działo w Banku parcelacyjnym już 3 lata; od wyborów z r. 1907.

Przyszedł wówczas do mnie pewien były funkcyonaryusz Banku parcelacyjnego i powiedział: „Tak a tak się dzieje“. Za każdy wiec, za wszystkie inseraty, za każdy wiersz, grube tysiące idą dla p. Stapińskiego.

(P. **Stefczyk** *przerywając*). To ksiądz współwinny, jeżeli wiedział o tem i nie pisał swego czasu).

P. Stefczyk chce być zanadto skrupulatny i uczyć mnie sumienia. To troszeczkę za trudny przedmiot. Pan lepiej zna się na kasach niż na takich rzeczach. Przecież in dubio nie tylko obowiązuje

(P. ks. **Pastor**. Libertas!)

nietylko libertas. Ale gdy nie mam pewności, że ktoś jest winien, nie wolno publicznie wołać, że jest winien! A zwłaszcza w takiej sprawie.

Powiadacie, że to jest walka polityczna. Boże kochany! Walka, dobrze, ale z naszej strony walka uczciwszą bronią aniżeli ta, którą walczą konserwatyści, i którą walczyli dawniej, ażeby zwalczyć ruch ludowy.

Panowie! zwalczaliście nas niesumiennością, niesprawiedliwością — nawet gwałtami — chcąc położyć swego przeciwnika politycznego. A my, jak chcemy położyć naszego przeciwnika politycznego, to czynimy to na podstawie konkretnych danych i na podstawie zasad, któreśmy głosili!

Mówiłem już od dawna, że polityka bez etyki chrześcijańskiej — prowadzi na manowce.

Na tej zasadzie oparty jest program stronnictwa chrześcijańsko społecznego. Ale ludowcy zwalczali nas zacięcie twierdząc: „nie chcemy mieć tej gwiazdki chrześcijańskiej na czole!“

To było treścią długoletniej walki. Dziś się pokazało, dlaczego ludowcy nie chcieli etyki chrześcijańskiej, boby nie byli mogli mieć takiego Banku parcelacyjnego.

A kiedy potem mówiłem, że dzieją się z funduszami tam różne rzeczy — to wówczas to wszystko konserwatyści starali się zatuszować, dlatego, ażeby pozostać w Sejmie z ludowcami!

Ale pożytku z niego w Kole polskiem nie macie — i da Bóg! — mieć nie będziecie.

Przy tej sposobności, skoro już o rozmaitych stronnictwach mówię, niech mi wolno będzie powiedzieć także coś o naszej demokracyi.

Byłoby w kraju stokroć lepiej, gdyby nasza demokracya nie miała jednej wady — o której powiem później.

U szlachty jest tradycya narodowa — jest wyrobiony rozum polityczny, jest doświadczenie. To samo zdaje się być i u narodowej demokracyi. Wszak znajdujemy w jej szeregach i hrabiów.

(*Wesołość*).

Otóż — jest w szeregach demokracyi i rozum i doświadczenie, i wiedza fachowa — tylko grzechem pierworodnym tak tej naszej demokracyi jak i szlachty polskiej ongi — jest owa polsko-słowiańska „niezgoda“.

Popatrzmy, na ile rozmaitych obozów podzielili się nasi „demokraci“? Ot, tu są

(*Mowca wskazuje ręką na rozmaitych otaczających go posłów.*)

demokraci bez nazwy,

(*Wesołość*).

tu są demokraci skoncentrowani, tu znowu są demokraci postępowi, tu znowu demokraci starzy, a tu demokraci młodzi

(*Wesołość*).

a tu wreszcie są i narodowi demokraci! Ale i w ich gronie są jedni nawpół konserwatywni, bo wiem, że na lewicy niejeden siedzi a ku prawicy okiem zerka.

(*Wielka wesołość*).

I to jest nasza bieda!

Kiedy utworzyła się „unia demokratyczna“ w Kole polskiem — to wszyscy radowaliśmy się, myśląc, że odtąd całe życie polityczne pójdzie nowymi tory, że przecież „zaświta zbawienia słońce“.

I powstało hasło: „nie dajmy się! Trzymajmy się „unii demokratycznej!“

Mam na to świadka w obecnym tu drze Leo!

Więc było hasło: „Trzymajcie się kupy! Jak nas demokratów będzie 30, a przyjdą do nas chrześcijańscy-ludowcy — to nas będzie 36, a jeśli przymknie do nas i kilku konserwatystów, — to będziemy mieli większość — i nic nam przeciwnicy z konserwy nie zrobią.

Gdyby hasło: „trzymajmy się kudy“ było zwyciężyło — to inaczej wyglądałoby dzisiaj w kraju, w Sejmie, w Kole polskiem.

Nie mogliby się dzisiaj tak znęcać, jak się znęcają nad biednem Kołem polskiem, masakrowanem z dwóch stron: bo z jednej strony walczącem z Niemcami, a z drugiej strony z wewnętrznymi wrogami — o czem mógłby też coś powiedzieć prezes Koła polskiego.

(*Mówca wskazuje na siedzącego obok p. dr. Głąbińskiego*).

I sądzę, że gdyby któryś z nieboszczyków prezesów Koła polskiego był wystawiony na takie ataki i ze strony konserwatystów i ze strony ludowców, gdyby na te ataki, co dzisiaj prezes Głąbiński, był wystawiony, dajmy na to, śp. Apolinary Jaworski — to jużby zaraz, natychmiast zrezygnował i uciekł z Wiednia, a zamknął się w swojej Skwarzawie.

(**Głosy**. Tak jest! Słusznie!)

Więc to dzisiejszemu prezesowi tylko jako wielką zaletę poczytać można tę nadzwyczajną wytrzymałość na wszelkie tedo rodzaju ataki, i podziwiać należy jego prawdziwie heroiczną cierpliwość.

Ja bowiem nie jestem tak jak on cierpliwy. Jak mnie ktoś ugryzie, to ja zaraz walę!

(*Wesołość — rozmaite okrzyki*).

Ja już dwa razy musiałem przeciwnika wprost w twarz uderzyć.

Bo jak mnie ktoś powie „złodziej, sprzedawczyk, ajent...“ to cóż mi pozostaje? Pojedynkować się mnie z takim nie wolno...

Więc ja podziwiam tę heroiczną cierpliwość prezesa Koła polskiego i wytrzymałość jego wobec najrozmaitszych knowań.

Słyszałem też i od konserwatystów, którzyby także o tem coś więcej jeszcze powiedzieć mogli — że to się nie godzi, że to jest nieuczciwość, że nie powinno się tak działać jak Stapiński przeciwko Głąbińskiemu którego teraz każdy, kto chce i niechce kłuje!

Mówią, że Koło polskie zdradziło interes narodowy. Przeczę temu!

(*Mówca uderza gwałtownie pięścią w pulpit.*)

przeczę stanowczo!

To jest fałsz, jakoby Koło polskie zdradziło interes narodowy! Szliśmy tak, jak nam nakazywało nasze sumienie — a jeżeli panowie konserwatyści chcą — to powiem: — tak jak nas nauczyła tradycyjna polityka Koła.

Z tych powodów zatem proszę na nas nie napadać.

A zwracając się do demokratów powiem: czy patrząc na to, co się dzieje, i słuchając tego, co się tu mówi, wy nie widzicie, że to jest konspiracya małych i wielkich rolników przeciw demokracyi, że poniewierają wszystkiem, co dawniej kazali szanować i tylko szukają błędów w obecnem Kole polskiem, dlatego, że jest demokratyczne. Powiadają, że podatki złe. Mieliście 40 lat, trzeba było od rządu wywalczyć inne prawa. To wy chcecie, żebyśmy za dwa lata naprawili to, co wyście przez 40 lat nagrzeszyli?

W jaki sposób, skoro daliście nam z tyłu takich mołojców, co każdego z nas po kolei począwszy od Głąbińskiego walą i przeszkadzają w robocie?

(*Wesołość*).

Więc proszę, narodowa i postępowa i jaka chcecie demokracya, patrzcie, co się dzieje: Konspiracya antidemokratyczna jest jawną w Sejmie.

Wszyscy konserwatyści jechali na nas i zarzucali rzeczy, których nie było, i nie uszanowali tego, że tam jest taki kochany koleżka Czajkowski, siwy, on konserwatysta, więc jak bijecie tak, to i tego biednego Władzia także!

(*Wesołość*).

On przecie także siedzi w prezydyum Koła. Czy to prawda, że Głąbiński może tak, jak wasz Jaworski komenderować i rozkazywać? Dziś biedny Głąbiński siedzi jak trusia i pyta: „Co panowie powiecie?“

A ma panów koło siebie takich trzech, a tak specyalnie, kunsztownie dobranych, że każdy z nich należy do innego stronnictwa. Jeden ciągnie w prawo, drugi ciągnie w lewo, a trzeci w tył.

(*Wesołość*).

A biedny Głąbiński nie wie, którędy ma się obrócić A potem, jak oni rozerwą wóz, to powiecie: a to Głąbiński tak źle prowadził!

A to przecież niesprawiedliwość! Ja też powiedziałem, że trzeba istotnie takiej natury i anielskiej cierpliwości, jak ma Głąbiński, bo inni nie daliby rady i już dawno przyszłoby do awantur.

(*Wesołość*).

Ale żart na bok.

Panowie demokraci, ja stanowczo mówię: Na was spadnie odpowiedzialność za przyszłość, jak za to, co było, cała odpowiedzialność spada na prawicę.

Niech pan Starowiejski sobie bierze wszystkich swoich dla siebie, pro rata parte nic nie przyjmujemy, ale za przyszłość odpowiedzialność na was spadnie panowie demokraci!

(P. **Maryewski**. Damy sobie radę).

Daj Boże, ja szczerze życzę, bo przecie dobrze wiecie, że jeżeli nie zawsze z demokracyą trzymałem, to dlago tylko, bo mnie nie podobało się lenistwo tych starych demokratów, których nigdy nie widziałem na wiecu w robocie ludowej.

A wiecie dobrze, jak mię szarpali niemiłosiernie ci narodowi demokraci, tak jak stańczycy, bo się tego od nich nauczyli. Już nie mówię o zbzikowanej „Rzeczy pospolitej“, ale ci poważniejsi różne też rzeczy mówili.

Lecz mnie nie chodzi nigdy o osobisty interes lub osobistą urazę, więc się zbliżyłem do narodowej demokracyi. Jedni chcąc niby mi dokuczyć, mówią, że zostałem narodowym demokratą.

Nie zostałem, ja za stary, abym się przerabiał, moja materya się nie przerabia.

(**Głos**. „Stoffwechsel!“)

Tak! Stoffwechsel żaden już u mnie nie nastąpi; ale jeżeliśmy zawiązali zwiozek narodowo ludowy, to dlatego, bo tą narodowi demokraci, to pierwsi ludzie z inteligencyi, których widziałem między ludem.

Który z was panowie był na wiecu? Który w jakiejś agitacyi? Chyba wtedy, jak trzeba było rozdawać cygara, piwo i wódkę podczas wyboró...

(P. **Staruch**. I kubasu!)

Wtedy to czasem stawali i szlachcice na beczce i mówili: Pijcie braciszkowie! To nie jest jednak robota dla ludu!

Ale w robocie dla ludu, to najpierw zobaczyłem narodowych demokratów. Oni mnie w tej robocie zwalczali, dość mi gorącego sadła zalali w Bochni za skórę; ale dobrze, że przyszli przynajmniej między lud. To się ceni! Mówicie o nich: Urzędnicy austryaccy!

A cóż chcecie, to urzędnik ma być tylko Austryakiem? Ileż razy ich tutaj beształem, że urzędnicy są tylko biurokratami; że służą konserwie w gnębieniu ludu. Jeżeli narodowa demokracya przerobiła tych urzędników, jeżeli dziś sędzia czuje, że jest Polakiem i inaczej traktuje chłopa, to wy za to mówicie: To urzędnik?

Cieszcie się, że zamiast Austryaków macie nareszcie Polaków!

I to jest powodem, dlaczego zaufałem narodowej demokracyi, bo ich między ludem zobaczyłem! A jak zobaczę tych postępowych, to może ich więcej będę kochał.

Chciałem jednak jednego postępowego na gwałt zaciągnąć w robotę, to się nie dał.

(P. ks. **Pastor**. Doboszyński nie poszedł?)

Nie, bo nie potrzebowałby Sambora, gdyby był poszedł.

Otóż wracam do tego, że za przyszłość odpowiadają demokraci i zwracam się z gorącą prośbą do demokratów. Osobiste między sobą, takie jakieś małostkowe poziome konflikty odłóżcie, na bok, i poświęćcie je dla sprawy narodowej, i niech to będzie rzeczywiście dowodem, że prawdziwa demokracya umie coś poświęcić dla narodu.

Nie możecie się chwalić, jak dawni szlachcice, że majątki się ofiarowywało, życie i krew, ale teraz osobiste ambicye ofiarować!

Niech stanie i niech odżyje na nowo Unia demokratyczna szczera i prawdziwa! Niech was będzie 30 w Kole polskiem a my się przyłączymy, to będzie nas 36, ale zharmonizowanych takich, jak pana Lea prosiłem, takich, którzyby byli rzeczywiście jedna myśl, jedna dusza i jedno serce.

To mogą sobie konserwatyści rozdzielać pro rata parte, i gadać, że Koło polskie Bóg wie co zrobiło, my przyjmiemy kiedyś przed przyszłością za naszą robotę odpowiedzialność i zdaje mi się, że ona wypadnie dla nas korzystnie.

A zwracam się też z prośbą do konserwatystów, którzy przez usta posła Hupki powiadają: myśmy przynieśli nowe hasło, które ma przyszłość. Jakie to hasło?

„Wielcy i mali rolnicy łączcie się". To jest hasło zgodne z tradycyą polsko-narodową, z zasadami naszemi? To jest hasło kastowe! Hasło agrarne jest hasłem kastowem.

Przypuszczamy i przyznajemy wam, że jest najwięcej rolników, ale czy tylko rolnicy tworzą naród? Czy tylko rolnicy mają tu interes? Hasło agrarne jest hasłem kastowem.

I dlatego hasła agrarne, nie będą miały przyszłości, nie będą prowadziły do zgody, tylko do zaostrzenia stosunków.

My musimy zjednać, połączyć wszystkich. Potrzeba krajowi przemysłu, potrzebą inteligencyi, potrzeba też i biurokracyi. Wszyscy musimy współdziałać, jeżeli ma być dobro Ojczyzny i kraju i przyszłość zabezpieczona.

(P. **Stefczyk**. Bardzo słusznie).

Panie Stefczyk, nawróć się Pan od agrarnych haseł

(P. **Stefczyk**. Nigdy im nie służyłem)

a przynajmniej nawróć się Pan do tych, które ja w miejsce hasła: „łączcie się rolnicy wielcy i mali", wnoszę: „Polacy wszystkich bez różnicy stanów, bez różnicy zawodów, wszyscy Polacy łączmy się! Podajmy sobie bratnią dłoń, starej niezgody zapomnijmy, co się nie wróci, tego na gwałt nie starajmy się odzyskać i działajmy wszyscy zgodnie.

To będzie robota dla dobra kraju i Ojczyzny.

(*Długotrwałe oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Górski.

P. **Górski**. Wysoki Sejmie!

Ogólna rozprawa budżetowa daje sposobność nietylko krytyki finansowej budżetu, ale też zaznaczenia wytycznych linii, po których ma biedz nasza praca kulturalna i ekonomiczna w kraju, a wreszcie daje sposobność do wypowiedzenia tu całego czeregu rozmaitych dezyderatów.

Jestto nasz apel do p. Marszałka, do Wydziału krajowego i do Rządu, ażeby zaradzili niejednemu niedomaganiu, apel któremu odpowiedzieć powinien nie tylko pod względem czysto formalnym, odzew przy zagajaniu i zamykaniu sesyi sejmowej, ale któremu odpowiedzieć powinna żywsza i bardziej intenzywna, bardziej realna administracya.

Przez realną administracyę rozumiem taką, która objawia się nie tylko w coraz grubszych tomach Dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych, instrukcyach i okólnikach, ale którą znać na każdem polu społecznego życia, bo znać w niej zrozumienie i staranie o zaspokojenie potrzeb ludności.

Inni koledzy z tej strony Izby roztaczali tu bardzo daleko idące programy natury politycznej i finansowej.

Ja przedewszystkiem zająć się chcę tą gałęzią ustawodawstwa i administracyi krajowej w najszerszem tego słowa znaczeniu, która pod względem zasadniczym nie może się równać z tamtymi programami, jednak w życiu codziennem odgrywa niepoślednią rolę, od niej zależy dobrobyt, zależy zadowolenie ludności.

W ten sposób utrzymana zostaje ścisła łączność pomiędzy Sejmem a krajem, bo ogólna rozprawa budżetowa staje się odzwierciedleniem dążeń i wypadków naszego szarego codziennego życia.

Zaczynam od tego, że zarządzenia władz krajowych z ostatnich miesięcy w sprawie zamierzonego lub dokonanego zwołania ankiet w przedmiocie naprawy rozlicznych stosunków krajowych witam z wielkiem zadowoleniem, ponieważ widzę w tem zarządzeniu chęć zbliżenia administracyi do ludności, do zrozumienia jej potrzeb. A gdzie jest zrozumienie, tam jest i wyrozumienie, bo zrozumienie i wyrozumienie, to rośliny rosnące razem na podstawie zasad symbiozy czyli współżycia, która to zasada nietylko w życiu fizycznem, ale także w życiu społecznem i gospodarczem niepoślednią odgrywa rolę.

Słyszałem i czytałem, że zostały lub mają być przeprowadzone ankiety w sprawie szkolnictwa ogólnego i rolniczego, w sprawach górniczych, ankiety w sprawie upadku mieszczan i rzemieślników, w sprawie żydowskiej, w sprawie rad powiatowych, w sprawach taryfowych i kilka innych.

W ankiecie taryfowej sam miałem zaszczyt zasiadać, byłem nawet członkiem subkomitetu z sześciu osób złożonego. Ankieta pełna odbyła tylko jedno posiedzenie, subkomitet ani razu nie został zwołany, ale nie czynię z tego zarzutu Wydziałowi krajowemu, bo znalazła się inna, dogodniejsza forma, w którą przyobleczono dążenia do częściowego zażegnania tego wielkiego niebezpieczeństwa, które nam groziło wskutek podwyższenia taryf kolejowych.

Drobny ten wypadek wszczepił jednak we mnie większą rezerwę wobec ankiet krajowych. Istotnie bowiem ankieta spełnia swe zadanie, jeżeli gromadzi i zbiera materyały, jeżeli zaznajamia władze z tem, w którym kierunku należałoby pewne innowacye przeprowadzić, ale nie rozwiązuje ona sama przez się żadnego problematu.

Ankieta tylko zbiera materyał faktyczny, a władza wlewa w tę martwą glinę swego ducha i dzieło reformy tworzy.

Gdyby ankieta miała tylko do tego służyć, żeby władza mogła zrzucić część odpowiedzialności ze siebie podzielić się tą odpowiedzialnością z ankietą, zasłonić się argumentem, że danego załatwienia sprawy życzyły sobie strony interesowane, to byłoby to skrzywieniem zasad publicznego prawa. Podział odpowiedzialności jest bowiem dyametralnie sprzeczny z powołaniem i zadaniem wszelkiej władzy.

Jeżeli pragnę, by władza była silną i tylko po takiej administracyi spodziewam się korzystnych wyników, która spoczywa w silnych rękach, to jednak nie popadnę nigdy w jednostronność w tej mierze.

Istnieje w ustawodawstwie austryackiem paragraf z czasów absolutnych, który opiewa że nikt nie może zasłaniać się nieznajomością ustaw. Paragraf bardzo niebezpieczny, groźny nawet, a jednak stanowi on podstawę wszelkiego ustawodawstwa. Stanowi on fikcyę prawną, której niebezpieczeństw tylko wtenczas uniknąć można, jeżeli obok tej stanie inna

zasada, nie skodyfikowana nigdzie, ale również będąca podstawą nowoczesnego społecznego życia, zasada, że żadna władza nie powinna poprzestawać na tej znajomości stosunków, na tym materyale faktycznym, który sama posiada, nie powinna nigdy mówić że ona sama zna stosunki dokładnie lub że sama jedna zna jej najlepiej.

Owszem, wszelka władza powinna koniecznie utrzymywać najściślejszą styczność ze sferami interesowanemi, informować się u nich ustawicznie i robić niejako rachunek sumienia, czy w swym sądzie o ludziach i rzeczach się nie myli. Z tych powodów uważam za rzecz bardzo pożądaną zwołanie tych ankiet, które niewątpliwie rozpoczynają szereg bardzo poważnych prac i reform.

O najlepszej woli i wielkim duchu obywatelskim, o gorącej miłości ojczyzny, o niespożytej pracy i energii kierowników naczelnych władz naszych nikomu wątpić nie wolno, jak nie mniej o dzielności, pracowitości, poświęceniu i licznych zaletach urzędników, którzy do wykonania agend administracyjnych są powołani. Ale te ustawy, rozporządzenia są jak słońce: słońce jest zawsze nad nami i rozsyła swoje promienie ciepłe i świetlne, a jednak często mgły i obłoki nie pozwalają tym promieniom dotrzeć do nas.

Tak samo najlepsza intencya ustawodawcy, czy tego co wydaje okólniki lub rozporządzenia z natury rzeczy musi rozbijać się o nie jedną ułomność ludzką, o brak środków finansowych, albo tysięczne inne przyszkody.

Istnieje więc pomiędzy intencyą ustawodawcy przedewszystkiem Wysokiego Sejmu i wszystkich organów powołanych do przeprowadzenia jego woli, a pomiędzy codziennemi przejawami praktycznego szaregu życia, pewien rozdźwięk i powinniśmy wszyscy przykładać cegiełkę do tego, ażeby tem rozdźwięk usuwać i doprowadzać do minimum.

Jeszcze większa różnica, prawdziwy rozbrat istnieje między temi naszemi uchwałami, które nie weszły w osnowę ustaw, rozporządzeń i okólników, mianowicie między rezolucyami Sejmu, a niedostatkami naszej autonomii i niedomaganiami codziennego życia.

Ktokolwiek weźmie do ręki sprawozdanie z czynności Departmentów Wydziału krajowego, widzi, że ilość uchwał i rezolucyi sejmowych, które nie weszły w życie jest niesłychanie wielka.

Niektóre rezolucye mają pierwszorzędne znaczenie dla naszego narodowego, społecznego i ekonomicznego życia, inne są mniejszej wagi, ale każda z nich ma pewien ściśle określony cel, jako komórka w organizmie naszego publicznego życia

(P. **Leo**. Rząd nie odpowiada nawet latami całemi).

Nie chcę wyliczać, bo członkowie tej Wysokiej Izby znają je doskonale, niewykonanych dotąd takich rezolucyj, które mają zasadnicze znaczenie dla rozwoju naszego narodowego i kulturalnego życia.

W sprawozdaniu ze swych czynności poszczególne Departamenty Wydziału krajowego z natury rzeczy regestrują, tylko, że dana rezolucya Najwyższej sankcyi nie otrzymała albo z innych przyczyn nie została załatwioną.

Podnoszono w tej Wysokiej Izbie już nieraz, ale zaznaczyć to trzeba ustawicznie, że wszyscy posłowie polscy stoją twardo przy rezolucyach sejmowych, że je ponawiać będą, aż do ich wykonania; członkowie Koła polskiego w Wiedniu wybiorą zaś niewątpliwie właściwy czas i sposób, aby wywrzeć na Rząd centralny z odpowiednią siłą nacisk, który go przekona, że rezolucye sejmowe muszą być wykonane.

W tej sprawie nikną wszelkie wewnętrzne różnice w Kole polskiem istniejące, gdyż zasada solidarności narodowej nie przestanie być naszym narodowym dogmatem. Jeżeli zdażają się wypadki świadczące o tem, że zasada ta nie jest praktykowana z tą całą bezwzględnością, jakiej wymaga, to ubolewamy nad tem głęboko i nie tylko mamy nadzieję, ale pracujemy i pracować będziemy nad tem, żeby wypadki takie nie powtarzały się i nie zapuszczały w społeczeństwie korzeni.

Wytyczne linie polityki narodowej w Kole dawniejszem konserwatywnem czy dzisiejszem demokratycznem są te same co dawniej.

Stwierdzamy to naszem głosowaniem w Wiedniu ustawicznie, chociaż wiemy, że cały szereg postulatów naszych narodowych i ekonomicznych nie został uwzględniony.

Stwierdzać to będziemy także na przyszłość, dopóki w tem państwie daną nam będzie możność pielęgnowania naszej narodowości, języka i tych ideałów, których nie wyrzekniemy się, ani nie obniżymy nigdy.

Z pośród rezolucyi sejmowych zlekceważonych przez rząd przetoczę tu jedną, która stosunki doskonale illustruje. Uchwałą z 10 listopada 1905 wezwał Sejm rząd, aby celem uzdrowotnienia naszych miast i miasteczek założenia wodociągów, kanalizacyi i innych niezbędnych inwestycyi utworzył fundusz asanacyjny państwowy.

Sezolucya ta jednak spotkała się z odpowiedzią wydrukowaną w sprawozdaniu departamentu gminnego z roku 1907: że rząd uważa te agendy należące do własnego zakresu działania gmin i dlatego żądania tego nie spełni.

Należy nam wytężyć wszystkie siły, aby utworzony został ten państwowy, a także i krajowy fundusz asanacyjny. Już dzisiaj stosunki są w naszych mniejszych miastach tak opłakane, że stan ten przedstawia nie tylko dla ich mieszkańców, ale wprost dla sprawy publicznej groźne niebezpieczeństwa. W całych dzielnicach miast tych panuje w błotnistych okolicach stała malarya, grzyb niszczy budynki, chorób zakaźnych, jeśli raz się pojawią, nie można wytępić.

Na przyszłość zaś grozi wielkie niebezpieczeństwo finansowe, gpyż każda nowa ustawa wkłada na miasta coraz to nowe obowiązki i ciężary, jak np. nowa ustawa sanitarna.

Posłowie polscy z miast rozpoczęli też w parlamencie akcyę celem zaradzenia temu stanowi rzeczy.

Założyliśmy na wzór „Wolnego stowarzyszenia rolniczego“ „Stowarzyszenie przedstawicieli miast i miasteczek“ do którego należą posłowie wszystkich narodowości. Prezesem wybraliśmy posła prof. Mayera z Innsbrucka, bo jakkolwiek inicyatywa do założenia tego Związku wyszła z polskiej strony, korzystniej jest dla sprawy, aby Niemiec był przewodniczącym; uchyla to zupełnie tak często, a tak nie słusznie przez Niemców powtarzany zarzut, że chodzi tu o „podarunek dla Galicyi“.

Związek nasz osiągnął już jedną ważną zdobycz. Przedstawiliśmy rządowi centralnemu, iż jestto niesprawiedliwością, że miasta posiadające przedsiębiorstwa przemysłowe, własnością rządu będące, ponoszą wydatki na szpitale i szkoły dla rodzin robotników zajętych w tych przedsiębiorstwach, a rząd żadnemi opłatami do wydatków gminy się nie przyczynia.

Jak dotąd uzyskaliśmy tyle, że w miastach, gdzie istnieją fabryki tytoniu, rząd w rozporządzeniu ministeryalnem przyrzekł przyczyniać się do wydatków gminy roczną opłatą trzech koron za każdego robotnika w fabryce tytoniu zajętego

Oczywiście jestto początek; będziemy się starać, żeby tę zasadę zastosowano i do miejscowości gdzie są kopalnie i warzelnie soli, a później do publicznych domów kary i w ten sposób rozszerzać ją będziemy coraz dalej.

W Austryi najtrudniej o precedensa, skoro wyłom w biernym stanowisku rządu jest zrobiony, to sprawa finansowej pomocy dla naszych miast z funduszów publicznych z roku na rok czynić będzie postępy. Przestrzegam jednak, i proszę bardzo usilnie o to, żeby rywalizacya między wsią a miastem nie udaremniała i nie skrzywiła tej akcyi.

(*Oklaski*).

dla żadnych partykularnych celów osłabiać lub utrudniać dążeń podjętych przez zastępców innych warstw społecznych.

Rolnik niech więc liczy się z tem wszystkiem, co dolega mieszkańcom miast, a obywatel miejski niech uwzględnia trudne położenie rolnictwa.

(*Brawa*)

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Ry alizacya taka byłaby sporem o skórę niedźwiedzia, który jeszcze położony nie został.

Ten trzeci który według przysłowia zawsze się cieszy duobus litigantibus, jest równocześnie beatus possidens, któremu wcale nie pilno otwarciem sakiewki na cele asanacyi miast lub gmin wiejskich. Oświadczam wreszcie, że naszem dążeniem jest wywalczyć tę pomoc finansową państwa i kraju także i dla gmin wiejskich, a mianowicie zakładać po wsiach studnie z pomocą funduszów publicznych. Dzisiejsze stosunki na wsi są bowiem pod tym względem opłakane; włościanie czerpią wodę z lada kałuży, a niebezpieczeństwo pożaru, wiecznie nad naszemi strzechami wiszące, może w sku-

tek braku wody w lecie zamienić się w prawdziwą katastrofę.

Takie są losy jednej tylko rezolucyi. Mam nadzieję, że prędzej czy później uda się nam wprowadzić ją w życie ponieważ posłowie miejscy wszystkich krajów koronnych idą w tej sprawie ręka w rękę.

Kto był choćby raz na posiedzeniach parlamentu, ten wyobrazić sobie nie zdoła, jak dalece Czesi, Niemcy i Włosi, którzy przed chwilą kłócili się namiętnie, w chwilę potem w sprawie funduszu asanacyjnego dla miast najspokojniej i zupełnie rzeczowo pracują

Jeżeli w powyższej sprawie trudność polega na zasadniczo negatywnem stanowisku centralnego rządu, to niestety nie brak wypadków, gdzie niezałatwienie uchwał sejmowych lub wielkie opóźnienie w wprowadzeniu ich w życie ma swoje źródło w innych czynnikach.

Niektóre ustawy krajowe są niedobrze stylizowane, i wskutek różnych omyłek i opuszczeń doznają znacznego opóźnienia.

Tak było z ustawą o wielkim Krakowie, tak rzecz się ma z utworzeniem nowej gminy „Krynica zdrój“; ustawy wodociągowe dla Tarnowa, Rzeszowa i Nowego Sącza miały usterki, które omal, że nie spowodowały odmowy sankcyi.

To są braki, którym administracya krajowa koniecznie zaradzić powinna. Są wypadki, w których odmowa byłaby nawet czemś lepszem, niż opóźnienie załatwienia sprawy,

Oto przykład. Miasto Leżajsk prosiło Wydział krajowy o subwencyę na budowę rzeźni; Wydział krajowy prowadził pertraktacye, wysyłał liczne odezwy, żądał kosztorysów i planów. Wreszcie po półtorarocznych pertraktacyach oświadczył, że pieniędzy nie ma i nieda.

Lepszą więc byłaby tu odmowa wprost, niż obudzanie nieuchwytnych nadziei, bo to pociąga za sobą znaczne rozgoryczenie.

Niemniej częste są wypadki, w których przyczyna opóźnienia leżała nie w postępowaniu władz autonomicznych, ale we władzach rządowych.

Gmina Hrobla i dwa sąsiednie przysiółki mają ziemię prawie egipską, pod której pokładem jednak znajduje się woda zaskórna. Wskutek tego drzewa w lesie do domen rządowych należące są karłowate i nie wykazują przyrostu. Wobec tego Wydział napisał do dyrekcyi domen odezwę wykazując, że byłoby rzeczą pożądaną wyciąć część lasu o karłowatych drzewach i utworzyć tam włości rentowe.

Dopiero po upływie pięciu lat oświadczyła dyrekcya domen zasadniczo swoją zgodę na wycięcie drzewa.

Że jednak ministerstwo rolnictwa ma tu ostatnie słowo do powiedzenia, zachodzi obawa czy znowu pięć lat nie zejdzie na pertraktacyach i pisaniu odezw chociaż poddanie tej przestrzeni pod kulturę rolną leżałoby z pewnością w interesie kraju i gminy.

Także wprowadzenie w życie ustaw krajowych, zezwalających gminom miejskim na pobór dodatków do opłat od spirytusu doznaje często nadmiernej zwłoki i gminy te na wielkie straty naraża.

Znamieniem dzisiejszej sytuacyi jest przedewszystkiem wielka depresya na polu gospodarczem, która się objawia w kwocie 14 milionów deficytu krajowego i 140 milionów — a prawdopodobnie znacznie więcej — deficytu państwowego. Dla nas jest to nieszczęściem, że zarządzenia wydane w ostatnich czasach i inne stosunki niekorzystne dotknęły przedewszystkiem trzech głównych źródeł naszego bogactwa, t. j. drzewa, bydła i trzody oraz nafty.

Nie chcę się rozwodzić nad tem, bo to panom dokładnie znane, — jak dalece eksport drzewa jest utrudniony wskutek podwyższenia taryf.

Co do bydła i trzody, to wiemy doskonale, że tej gałęzi gospodarstwa krajowego grozi wskutek świeżo zawartych i zawrzeć się mających traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi wielki uszczerbek,

Co do nafty, to powołuję się na posła Długosza, który przed dwoma dniami wykazał w pismach codziennych, że kapitał w szybach naftowych inwestowany przyniósł w ciągu ostatnich 5 lat najmniej 120 milionów straty. Dodam ze swojej strony, że od nafty płaci się podatek konsumcyjny, który się równa $^2/_3$ jej wartości wewnętrznej; z kwoty jaką się płaci za litr nafty $^1/_3$ przypada na koszta produkcyi a $^2/_3$ na podatek konsumcyjny.

Surowce, które stanowią nasze naturalne bogactwo, ucierpiały w ostatnim czasie daleko więcej, niż inne gałęzie produkcyi przedewszystkiem przemysłowej.

Produkcya węgla w Austryi spadła w 10 miesiącach b r. w porównaniu z tymże okresem roku zeszłego o 14 milionów cetnarów metrycznych, a produkcya galicyjska o 1,300 000 ctm; do czego w głównej mierze przyczyniły się strejki w zagłębiu chrzanowskim.

Spadła dalej w Austryi produkcya piwa i cukru. Co do tej ostatniej, następujące cyfry dadzą pewne wyjaśnienie: 18 czeskich cukrowni pracowało w przeszłym roku 47 dni, a w tym roku tylko 33 dni wskutek gorszych zbiorow i redukcyi plantacyi.

A więc na każdym kroku musimy się liczyć z depresyą. Mimoto Wydział krajowy przychodzi z wnioskiem zupełnie słusznym, ażeby pomimo bardzo ciężkiego położenia ekonomicznego nie ustawać w pracy nad postępem kulturalnym i społecznym.

Wysoki Sejm uchwalił w tej sesyi budowę 2.500 km: nowych dróg; uchwalone i obowiązujące już ustawy państwowe i krajowe przewidują wydanie 130 milionów na rególacye rzek, do czego w znacznej mierze, bo 40% kraj się przyczynia.

Czekają nas nadto bardzo daleko idące wydatki na polu szkolnictwa, szpitalnictwa i budowy kolei.

Przeciw tym wydatkom z pewnością żaden głos się nie odezwie.

W tym krytycznym czasie rząd zdecydował się na akcyę, która grozi zupełnym przewrotem naszych gospodarczych stosunków; jest to kwestya ubezpieczenia społecznego.

Muszę oświadczyć, że na polu ubezpieczenia socyalnego trzeba koniecznie iść naprzód, bo dotychczas stosunki te są wadliwie urządzone, a ubezpieczenie dobrowolne za mało dostępne.

Kwestyę przymusu ubezpieczenia, uchwycił bardzo mądrze wielki zwolennik ubezpieczenia socyalnego, były minister Luzzatti, który na międzynarodowym kongresie, odbytym w Rzymie w roku 1907 powiedział, że w drodze przymusu trzeba dać minimum ubezpieczenia a wszystko to, co to minimum przekracza powinno być zostawione ubezpieczeniu dobrowolnemu.

Jest to zasada słuszna.

Tymczasem rząd austryacki postępuje wręcz przeciwnie, albowiem sam trapiony długami, wkłada na społeczeństwo ekonomicznie słabe, w znacznej mierze gospodarstwu naturalnemu hołdujące przymus ubezpieczenia w najrozmaitszych dziedzinach, idąc w tej swojej akcyi znacznie dalej, niż jakiekolwiok państwo na świecie.

Jesteśmy za ubezpieczeniem robotników przemysłowych i fabrycznych i rolnych; jednak podstawy, na których projekt rządowy opiera swoje dzieło, czynią ten projekt niemożliwym do przyjęcia. Ja specyalnie — a niewątpliwie też i moi przyjaciele polityczni — uznaję, że ubezpieczenie robotników musi być traktowane szeroko, tak jak na to robotnicy w całej pełni zasługują.

Oni bowiem w pierwszej linii narażeni są na gospodarcze przesilenia, których nie zawinili, na przesilenia będące wypływem ogólnej konstelacyi. Następnie jest to postulatem społecznym, ażeby robotnika związać z przedsiębiorcą i krajem, w którym pracuje, a to ma tak pod względem moralnym i społecznym wielkie znaczenie, ale także uchroni nas od zalewu obcych towarów. Kto wreszcie swoją siłę i zdrowie wnosi w cudze przedsiębiorstwo i tamże targa, ten ma prawo żądać, by miał zapewnione przyzwoite utrzymanie na starość, a na wypadek choroby lub kalectwa był zabezpieczony.

Jak dalece dzisiejsze stosunki i urządzenia temu celowi nie odpowiadają, na to pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby przytoczeniem kilku cyfr.

Weźmy robotników kolejowych, którzy są ubezpieczeni w osobnem towarzystwie ubezpieczenia od kalectwa i nieszczęśliwych wypadków, a za których zarząd kolei państwowych płaci roczni 8½ miliona koron premii tak, że nie zarząd kolei wypłaca kapitał ubezpieczony, tylko towarzystwo spekulacyjne, które się tego rodzaju ubezpieczeniami trudni Jeżeli przeglądniemy statystykę nieszczęśliwych wypadków, to się okaże, że według urzędowych cyfr za r. 1908 zginęło skutkiem nieszczęśliwych wypadków spowodowanych ruchem kolejowym osób 20 bez własnej winy, okaleczonych zostało bez

własnej winy 871 osób, natomiast poniosło śmierć jak się statystyka wyraża, z swojej własnej winy 166 osób, zostało pokaleczonych z własnej winy 895 osób.

To nie jest rzecz, nad którą spokojnie można przejść do porządku dziennego. Rozumiem, że zarząd kolei ze względów dydaktycznych czy raczej profilaktycznych utrzymuje w mocy rozróżnienie pomiędzy własną winą robotnika a właściwą vis maior, jako przyczyną wypadku, atoli to rozróżnienie nie powinno nigdy iść tak daleko, żeby niewinnej rodzinie zmarłego lub okaleczonego robotnika odmawiać zaopatrzenia, jak się to u nas dzieje.

To jest rzecz, której lekko traktować nie można.

Takie fakta zdarzają się często; przytoczę jeden bardzo smutny; robotnik Jan Marosz z Kłaja, zajęty przy robotach kolejowych w Grzegórzkach pod Krakowem, wracał torem kolejowym do domu i w pobliżu Kłaja został zmiażdżony przez pociąg. Mimo usilnych moich starań ani dyrekcya kolei państwowych w Krakowie, ani inne władze nie dały wdowie i sierotom żadnego zaopatrzenia ani odprawy, bo stwierdzonem zostało, że robotnik ten był w chwili nieszczęśliwego wypadku nietrzeźwy. Skarga wdowy została też przez sąd rozjemczy zakładu ubezpieczeń w Wiedniu oddalona, a od tego orzeczenia nie ma żadnego środka prawnego.

Na tym przykładzie okazuje się w jaskrawej nagości jak dalece reforma na tem polu jest konieczna.

Specyalnie w Galicyi procent nieszczęśliwych wypadków spowodowanych ruchem kolei przewyższa w dwójnasób procent nieczczęśliwych wypadków w innych krajach koronnych.

Czy robi to nasza własna nieopatrzność, czy może mniejsza inteligencya, czy ten nieszczęśliwy alkohol, z którym musimy walkę stoczyć — nie wiem, ale faktem jest, że według cyfr oficyalnych Galicya stoi procentowo na czele tych wydadków, gdzie ludzie tracą życie lub kaleczeją wskutek ruchu kolejowego.

Wysoki Sejmie! Jeżeli wspomniałem o wypadkach, gdzie instytucye ubezpieczeń odmawiają wprost odszkodowania tam, gdzie z punktu widzenia moralnego i społecznego odszkodowanie się należy, to muszę przypomnieć sprawę, poruszoną w moim nagłym wniosku, który przez komisyę administracyjną został przychylnie załatwony.

Jeżeli, mianowicie nasz robotnik rolny, pracujący w Niemczech, ulegnie nieszczęśliwemu wypadkowi, to niemieckie zakłady rentowe nie wypłacają odszkodowania, jeżeli ten robotnik lub jego rodzina nie mieszka w Niemczech albo w powiatach granicznych bialskim lub chrzanowskim.

Jesto niesprawiedliwość, której usunięcia należy się w drodze dyplomatycznej z naciskiem domagać! Niezależnie od tego powinniśmy jednak wprowadzić przy krajowych biurach pośrednictwa pracy instytucyę bezpłatnej opieki prawnej dla osób, które w podobnych, nieraz bardzo skomplikowanych wypadkach interwencyi zażądają. Znanym mi jest wypadek, gdzie adwokat wyprocesował na zakładzie rentowym niemieckim, odszkodowanie dla wdowy po zabitym w Hamburgu robotniku przemysłowym z powiatu bocheńskiego, ale w ilu wypadkach strona traci swoje prawa przez to, że nie stać ją na pomoc doradcy prawnego!

Muszę przy prawie powszechnego ubezpieczenia jeszcze chwilę pozostać, ponieważ projekt rządowy, owiany jest duchem centralistycznym, który wymaga z naszej strony reakcyi.

Mimochodem tylko wspominam, że wprowadzenie powszechnego ubezpieczenia, osłabia zmysł oszczędności, że wytwarza szereg symulacyi, to co w Niemczech nazywają „histeryą rent“, że przedewszystkiem osłabi nasze gospodarstwo, bo ten rolnik, kupiec czy rękodzielnik, który dziś mógłby grosz zaoszczędzony włożyć w rozszerzenie swego warsztatu pracy, musi składać te pieniądze w Zakładzie ubezpieczeń i za te dobre pieniądze, które dzisiaj są dla niego wiele warte, dostanie po kilkudziesięciu latach, rentę stu czterdziestu koron, które przez spadek wartości pieniądza, w ciągu szeregu lat, będą miały wówczas bardzo małą wartość.

Pomijając to wszystko, chcę tylko zaznaczyć zasadniczo kwestyę konmpetencyi sejmu.

Przedewszystkiem należy postawić żądanie, że wszelkie opłaty, które będą w naszym kraju uiszczane, muszą być użyte tutaj w kraju a nie poświęcone w przeważnej części na zakupno rent

państwowych, jak tego projekt rządowy się domagać.

Dalej domagać się należy, aby decyzya co do udzielenia, odmowy i wysokości odszkodowania, była zastrzeżona władzom krajowym i aby pytanie, czy, kiedy i jakie rodzaje zajęć, poddać przymusowi ubezpieczenia, również tylko przez Sejm było rozstrzygnięte. Sejmowi ma przysługiwać wpływ na wewnętrzną organizacyę instytucyj, które ubezpieczeniem się będą zajmować.

Zachodzi dalej obawa, że prawie połowa z tych opłat, które będą uiszczane, pójdzie na koszta biurowe, i tworzenie armii urzędników.

Otóż, o ile chętnie dać należy tysiące jako zaopatrzenie osób ubezpieczonych, o tyle trzeba liczyć się z każdym groszem, który ma być pochłonięty przez martwe koszta biurowe.

Na państwowej Radzie rolniczej, podniosłem dwa jeszcze żądania.

Pierwsze dotyczy ryczałtowania kwot, przez pracodawców opłacać się mających. Dla uniknięcia martwych kosztów powinien mianowicie być dozwolony pracodawcom ryczałtowy sposób opłat, tak, żeby nie byli oni zmuszeni zgłaszać z imienia i nazwiska każdego przyjętego lub odchodzącego robotnika (a to w kraju analfabetów i zacofanych urządzeń pocztowych), ale aby opłaty mogli uiszczać od każdych stu koron wypłaconego zarobku, od obszaru pod przedsiębiorstwo zajętego lub w formie procentowego dodatku do podatków bezpośrrdnich.

Na zarzut, że takie obliczenie będzie nie ścisłe, odpowiadam, że jeszcze mniej ściśle obliczył rząd wydatki ubezpieczeniem społecznem spowodowane, bo nie uwzględnił wcale przyrostu ludności od chwili wejścia w życie ustawy, aż do pełnej jej skuteczności po upływie lat czterdziestu: omyłka, która idzie w setki milionów koron!

Wreszcie należałoby ustanowić maksymalne terminy, w ciągu których ubezpieczenie wypłacone być musi, doświadczenia z ubezpieczeniem od wypadków uczynione, uczą bowiem, że prawie nigdy osoba dotknięta nieszczęśliwym wypadkiem, nie otrzymuje odszkodowania przed upływem bardzo długiego, co najmniej kilkumiesięcznego okresu czasu.

Rozumiem to w ten sposób: jeśli w ciągu ustawowego okresu, żądanie odszkodowania nie zostanie załatwione odmownie, to musi nastąpić wypłata prowizorycznie według najniższej skali.

Najważniejszą ze spraw krajowych, jest pod względem ekonomicznym sprawa uprzymysłowienia kraju; żadne skarby natury ani wysoko stojąca produkcya surowców nie tworzą tak silnej podstawy społecznego dobrobytu, jaką daje przemysł.

Od dziesiątków lat marzyliśmy o jego wytworzeniu w kraju, a w latach ostatnich marzenia te zamieniły się w wysiłki mozolne, ale konsekwentne i na fachowych doświadczeniach oparte. Z pomiędzy środków do tego celu prowadzących, dwa wybiły się na pierwszy plan, mianowicie zwolnienie nowych gałęzi przemysłu od dodatków do podatków i zakładanie szkół przemysłowych.

Praca nasza jest obliczona na lat dziesiątki i rezultaty nie mogą przyjść od razu. Ale smutną jest rzeczą, że sprawozdanie komisyi przemysłowej wyraźnie stwierdza, iż nasze szkoły przemysłowe cierpią na różne braki, przedewszystkiem na brak frekwencyi która np. w szkołach koszykarskich spada o 50%!

Do różnych niedomagań tych szkół, prawdziwych chorób dzieciństwa, przyłącza się nieznajomość kalkulacyi cen towaru; z fachowych kół zapewniano mnie, że niektóre wyroby są tak źle kalkulowane, iż sprzedaje się je poniżej kosztów produkcyi; inne są tak drogie, iż nie mogą znaleść odbytu. Jestto jednak rzecz drobna w porównaniu do wielkiego niebezpieczeństwa, którem przemysłowi naszemu grozi systematyczne podwyższanie podatków gminnych, powiatowych i krajowych.

Ja wierzę silnie w to, że w kraju naszym powstanie silny przemysł, bo możemy wyzyskać warunki lokalne bardzo temu sprzyjające, jakoto bliski odbyt na wschód, niską cenę robotnika.

Przeciwwagą tych korzystnych warunków są jednak bardzo wysokie podatki autonomiczne.

Dodatki gminne wynoszą w 246 gminach od 150–200% w 98 gminach ponad 200%, dodatki powiatowe wynoszą 81,85 nawet 103% rządowych podatków bezpośrednich.

O ile podwyższenie taryf kolejowych chroni nas przed importem obcego produktu, o tyle te dodatki do podatków

stanowią zaporę dla wytworzenia rodzimego przemysłu.

Wiem dobrze, że rozumne i produkcyjne inwestycye są konieczne w kraju tak ubogim jak Galicya, ale zwracam uwagę Wysokiej Izby i wszystkich reprezentantów instytucyj autonomicznych, że każdy grosz dodatków gminnych, powiatowych i krajowych stanowi prawdziwą premię eksportową dla przemysłu niemieckiego lub czeskiego do Galicyi, z niekorzyścią dla naszego przemysłu.

Trzeba więc w wydatkach i inwestycyach zachować miarę; trzeba się starać nietylko o porządek i ład w finansach publicznych, ale także praktykować cnotę oszczędności, unikać niepotrzebnych eksperymentów finansowych i tej filantropii, którą zbyt często praktykuje się z cudzej kieszeni

Nie chcę mówić o poszczególnych kategoryach przemysłu, dotknę tylko jednej jego gałęzi, która w każdem mieście i w każdej wsi rozwija się samopas. Mam na myśli przemysł budowlany. Wszak to jest procentowo najliczniejsza, a z pewnością nie najmniej ważna gałąź przemysłu, stanowiąca podwalinę czystości, zdrowia, bezpieczeństwa ogniowego i t. d. Czy poparliśmy w kraju ten przemysł przez stworzenie taniego kredytu budowlanego?

Wiemy dobrze, że Bank krajowy z powodu szczupłości środków, nie może nadążyć wszystkim żądaniom, w kierunku kredytu budowlanego, ale właśnie ten dział, jest częścią akcyi bankowej, która się opłacać powinna doskonale, byle tylko ta akcya we właściwą formę była ujęta i byle przeprowadzono ją z całą wytrwałością.

Każdemu z nas znane są owe nory, w których ludzie pożyczają na 10%, 12% i wyżej; wszyscy cieszymy się, jeżeli mnożą się w kraju kasy powiatowe, kasy Reiffeisena i t. d. Mamy obecnie kas powiatowych Oszczędności 20, kas miejskich 18 a kas Reffeisena 1040.

Są to cyfry znaczne, jest to postęp wielki, ale są to dopiero ramy, które mają być wypełniane rozumną i fachową gospodarką. Tymczasem i na tem polu jest ów rozdźwięk między zewnętrzną formą, a życiem, o którym to rozdźwięku mówiłem.

Wtedy bowiem, gdy potrzeba kredytu jest największa, w chwili przesilenia kasy te zawodzą niemal zupełnie, bo pieniędzy nie mają.

Przed półtora rokiem, spotkałem we Lwowie czterech marszałków powiatowych, z których każdy przybył starać się o pieniądze dla kasy oszczędności, swego powiatu, która dalej funkcyonować nie mogła, a każdy otrzymał odpowiedź, że tylko na lombard walorów, mógłby siedmioprocentową pożyczkę otrzymać.

Tym brakom trzeba koniecznie zaradzić przez akcyę szeroko obmyślaną.

Anomalią jest, że kasy sieroce pożyczają pieniądze tylko na hipoteki po wsiach, gdyż reskrypt ministeryalny zabrania udzielać im pożyczek na hipoteki po miastach i miasteczkach.

Rozróżnienie to nie jest uzasadnione a sprzeciwia się zasadzie równości i uwzględnienia wszelkich uprawnionych interesów.

Kredytu dla rzemieślników nie zdołaliśmy wytworzyć, a mała zniżka stopy eskontu, którą Bank krajowy stowarzyszeniom zarobkowym udziela, nie jest dostatecznem poparciem stanu rękodzielniczego, który walczy z największemi trudnościami, z konkurencyą fabryk, a nadto jeszcze jest narażony na walkę konkurencyjną z wyrobami pracy więźniów.

Pojmuję to dobrze, że zarząd więzienia dba o to, aby więźniów jemu oddanych umoralnić, pracy ręcznej ich nauczyć, tak by po odbyciu kary mogli uczciwie na chleb pracować. Z drugiej strony jednak, praca więźniów tworzy ogromną konkurencyą naszym rzemieślnikom, zwłaszcza, że nie opłaca podatku zarobkowego i korzysta bezpłatnie z warsztatów i maszym.

W bieżącym roku kończy się propinacya, a wkrótce wejdą w życie nowe opłaty szynkarskie. O finansowym ich efekcie przedwcześnie jest mówić, ale nie trzeba zapominać o etycznej stronie tej kwestyi.

Wiem dobrze, że ustawa przemysłowa pochodzi z czasów liberalnych, że zatem trudno naciągnąć jej paragrafy w ten sposób, aby wprowadzać ograniczenia, które w ustawie nie są uzasadnione.

Ale zanoszę bardzo gorącą prośbę do wszystkich czynników, którym orzecznictwo w sprawach szynkarstwa przysłu-

guje, aby konsensa na wyszynk gorących napojów nie były udzielane w bezpośredniej bliskości szkół i kościołów.

(*Brawa*).

Antysemitą nie jestem i jakkolwiek pragnę bardzo, aby gminy w jak najliczniejszych wypadkach, uzyskiwały konsensa na wyszynki propinacyjne, to jednak jako poseł reprezentujący cały kraj, nie mogę przejść do porządku dziennego nad tymi 30.000 osób, które się dotąd trudniły szynkarstwem, a które teraz będą musiały szukać innego zajęcia

Nie chodzi mi o osobę tego który szynkuje, ani o nazwę lokalu, w którym sprzedaż trunków się odbywa; jednakowe zasady powinny być stosowane, czy handel napojami gorącymi nazywa się szynkiem, czy gospodą chrześcijańską, czy kółkiem rolniczem.

Poczytuję sobie za obowiązek zaznaczyć wyraźnie, że uznaję udzielanie konsensów szynkarskich kółkom rolniczym za rzecz bardzo niebezpieczną, gdyż obawiam się, by to szynkarstwo nie skrzywiło dotychczasowej ich wielce pożytecznej działalności.

(P. **Pastor**. Bardzo słusznie!)

Każdy rok, który nas dzieli od definitywnego załatwienia jakiegokolwiek programu reformy finansów państwowych, pogrąża nas w coraz większe niedobory idlatego dążymy do tego, aby nietylko podnieść bieżące źródła dochodów, ale także aby uzyskać pewną samodzielność finansową.

W jakiej formie to się odbędzie, czy we formie dzierżawy domen, czy w jakiej innej, o tem nie chcę teraz mówić. Jedno tylko zaznaczam, że było by może rzeczą naturalną i niezbyt trudną do osiągnięcia, gdybyśmy dążyli do przydzielenia podatku gruntowego krajowi.

Podatek ten, nie jest jednak elastyczny, w latach klęsk, które się u nas niestety pervodycznie powtarzają, zawodzi on zupełnie.

Trzeba zatem szukać innego źródła dochodu, które prędzej czy później znaleść się musi.

W tem dążeniu do wzmocnienia naszych finansów i naszej samodzielności podatkowej nie doznajemy ze strony drugiego narodu ten kraj zamieszkującego nie tylko żadnego poparcia, ale przeciwnie, spotykamy najróżnorodniejsze trudności i przeszkody.

Jedynie tylko na lepsze udotowanie naszych szpitali krajowych, zgodzili się posłowie ruscy w Sejmie, jedynie tylko w sprawie regulacyi rzek a względnie zmiany ustawy wodnej podpisali posłowie ruscy interpelacyę p. Kozłowskiego w parlamencie.

W innych sprawach opór, jaki stawiają dążeniom do podniesienia ekonomicznego naszego kraju, bywa przez nich nazywany walką narodową.

My usilnie pragniemy zakończenia walki, ale jeśli ona ciągle jeszcze trwa, to niech przynajmniej nie wkracza w dziedzinę, która powinna być od niej wolna, w dziedzinę gospodarczą.

A przedewszystkiem, kto walkę toczy, niech nie nadużywa wielkich słów, bo życie dziś jest powszedniejsze niż kiedykolwiek, ludzie są mali, a słowa i frazesy są tak zużyte, że zupełnie chybiają celu i efekty zawodzą.

Obu narodom zagląda w oczy ta sama bieda, oba narody cierpią od tych samych chorób, oba narażone są na te same żywiołowe klęski Nietylko w zakresie szpitali, regulacyi rzek i powszechnego ubezpieczenia interes obu narodów jest wspólny; jest on identyczny na każdem polu produktywnej gospodarczej pracy.

Czujemy się zastępcami całego kraju i dla dobra całego kraju pracować pragniemy. Żaden incydent, żadne konstelacye i komplikacye polityczne, ani wzmożenie się fal radykalizmu nie sprowadza nas z drogi spokojnej, ciężkiej, wytrwałej, a oby owocnej pracy dla gospodarczego podniesienia kraju całego.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Obecnie mam zamiar przystąpić do odroczenia posiedzenia.

Przedtem jednak prosił o głos p. Hupka, udzielam mu głosu.

P. **Hupka**. Wysoka Izbo!

Z wrażenia jakie wywarło moje przemówienie na p. ks. Stojałowskim wnioskuję, że mnie niedobrze zrozumiał, albo też niedokładnie słuchał, o czem może się przekonać z protokołu stenograficznego.

Z tego protokołu przekona się i nie będzie miał wątpliwości, że w mowie mo-

jej tu wygłoszonej, wypowiedziałem tylko swoje własne zapatrywanie i goglądy.

Marszałek. Posiedzenie odraczam do godziny 8 wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 13 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 13. stycznia 1910.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 30 wieczorem).

Marszałek Posiedzenie przerwane otwiaram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Głos ma p. Senyk.

P. **Senyk.** Wysoka Pałato!

Budżetnyj nedobir z roku poperednoho wynosyw 10,970.059 kor. Pokryto jeho korotkotrewałoju pożyczkoju, ponеże todi komisyja budżetna uważała to widpowidne i za możływe.

Nedobir moż nazwaty dowhom, a dowh maje tuju włastywist, szczo sia ne zmenszaje, ałe roste, dla toho win i dowhom nazywajeś.

Nedobir budżetnyj na sej rik wozris o 2,781.187 tak, szczo my stojimo nyni jak na widnosyny w Hałyczyni i jak na naszi stosunky finansowi pered kolosalnym nedobirom 13,758.226 kor. W wydu takoho położenia budżetna komisyja ne mohła tak łehko załahodyty wże z nym i proponuje wże szczoś inszoho. Korotkotrewałoju pożyczkoju ne dast' sia toj nedobir pokryty, dla toho proponuje dowhoterwałoju. No pożyczka finansowa, szczoby ju zrealizuwaty, musyt maty jakuś nazwu, treba znaty i żereło zwitky ju wziaty, hde pozyczyty.

Komisyja budżetowa w swojim sprawozdaniu powidaje, szczo ne można oznaczyty rod pożyczky, tołkujuczy sia, szczo z odnoji storony nepewnist torhu finansowoho, a z druhoji storony nadija na sanacju finansiw krajewych spowodowuje ju do toho, szczo tilko upołnomoczniaje Wysoku Pałatu, szczoby ona sama riszyła, sama zadecyduwała, jak toj wełykyj nedobir pokryty. Budżetna komisyja każe, szczo ona maje nadiju. Pewno nadija ta to chorosza ricz.

Chto wże nadiju stratyw, to stratyw wże wsio. No, nadija dobra je, ałe czasom w sprawach finansowych sylno może czołowika zawesty.

Znaju prypowidku, kotra powidaje tak: „Lubów zawodyt czasom, ałe rachunok zawodyt zawsihda".

Obawlaju sia o toje, szczoby ta nadija, rachunok, ne zaweła budżetnu komisyju, a szczo hirsze ne zaweła Sojmu, a zatym wsem ne zaweła ciłoho kraju i postawyła jeho w majże bezwychidnim położeniu.

Poperedni besidnyky, proponuwały riżni sposoby na pokrytie toho deficytu. Mnohi duże rozumno kazały, szczo ne treba spuskaty sia na Wysokie Prawytelstwo, kotre nam pomoże. Ono pomohłoby nam, bo maje obowiazok nam pomoczy, ałe pomoczy moż łysze toj, kotryj je w sostojaniu do pomoczy.

Na żal odnak i prawytelstwo samo znachodyt sia w tim położeniu, szczo nam mnoho pomoczy ne może. Projekt, kotryjby nam mih pomoczy, imenno pidnesenie podatkiw wid horywky i pywa prynisby distwytelno dla Hałyczyny koryst'. Ba, kołyż połowynu toho, szczoby nam prynis, zabere Wysokyj Rjad sobi tz., szczo Rjad nam może łysze połowynoju pomoczy.

Pocztennyj kol. Dr. Lewickyj w swij promowi skazaw, szczo nam należałoby koneczno zawesty jakiś oszczadnosty w budżeti a ne howorjaczy na witer, z poodynokych pozycyj budżetu wykazaw, hdeby należało ti oszczadnosty zawesty.

Ja pro toje, ne choczu ich powtoriaty, łysze konstatuju, szczo dijstwytelno pozycyji w naszim budżeti sut' toho roda, szczo mohłyby buty opuszczeni. Sut' tam wysoki pozycyji, je tam pozycyja, pered nazwaniem kotroji, muszu zrobyty małeńkie zastereżenie.

Je wełyka pozycyja na widbudowanie Wawelu. Ja czołom pered tymy ludjamy, kotri światoszczi swoji szanujut' i lublat, ja ne wykidaju toho, ałe ne mo hu sia wzderżaty, aby ne skazaty, szczo jak wam dorohyj Wawel, tak dorohyj nam Hałycz, tak dorohyj nam Lwiw.

Tam na Wawel sotkie tysiacz pijdut, a z naszych pamiatok ruiny, szczo połyszyłyśte?

Tam, de naszi zamky stojały, to nyni majże zemla zazriwnana i nema na zachowanie naszych starynnostyj w budżeti niczoho!

Je mnoho pozycyj na wsiaki ciły polski, n. p. na polski szkoły prymirom wysoka pozycyja na szkołu w Białoj a na naszi szkoły sorożmirno duże mała.

O szkołach budu howoryw piźnijsze.

Tutki tylko skażu, szczo ja jeśm toho mninia, szczo mnohi pozycyi, kotri z czasom wijszły do budżetu spowodowały nedebir, a nedobir, jak znajte ne zmenszaje sia a roste z roku na rik.

Podobaw meni sia ne zwyczajno projekt dra Hupki, kotryj w nynisznij swij promowi wyskazaw distwytelno duże nowu hadku, a imenno wyzyskanie odynokoho promysłu hałyckoho t. j. naftiannoho.

Projekt dijstwytelno duże śmiłyj, a do śmiłych świt należyt. Projekt odnak może doperwa tohdy prynosyty korysty, jesły jeho perewede sia w diło.

Sam dr. Hupka wyskazaw sia pry swoim projekti, szczo treba sum wełykych na tuju inwestycyju.

I dijstwytelno, jesłyby udało sia piśla projektu dra Hupki naftu pidwesty rurotiahamy, boby wedenymy rowamy hostynciw zemla nas pid rurotiahy majże niczo ne kosztuwała, aż do nimeckoi hranyci i jesły dijstwytelno można wse to perewesty, to załałybyśmo ńimeckych kraj naftoju i toby prynesło wełyku korist.

Chodyt tylko o to, szczoby projekmih sia zdijstwityś. Proponowaw dr. Hupka takoż, szczoby zaprowadyty podatok wid wyna. Wyno je dijstwitelno luksusowyj artykuł, a jabym piszow dalsze i skażu, czy ne możnaby zaprowadyty podatku wid ynszych luksusowych riczej, jak wid bicykliw, powoziw i automobiliw i wid ynszych riczej, bez kotrych można sia obijty a ti, kotrych na ti riczy staty, stałoby i na zapłaczenie widpowidno wysokoho podatku.

Ja ne je fachoweć i ne mohu predłożyty ynszych projektiw, dlatoho połyszaju se, może buty, szczo druhi człony Pałaty, besidnyky, kotri po meni budut' howoryty, potraflat znajty ynszi żereła dochodiw, kotriby kolosalnyj nasz deficyt budżetowyj mohły zwesty w dołynu.

I my nadijemoś na toj 1911 rik, w kotrim nadijemo sia na sanacyju krajewych finansiw, rik 1910 skoro myne, a rik ne wik, i jak pryjde rik 1911 ne znaty, jakyj los czekaje nasz kraj i jak my z nowym nedoborom sobi poradymo.

Choczu zastanowytyś jeszcze nad ynszymy pryczynamy toho nedoboru. Hałyczyna kraj bidnyj, bo ne maje ynszych fabryk, kromi goralni. Goralnia rilnycza, z odnoji storony prynosyt' duże wełyki korysty dla właśtytela ałe z druhoji z neji ide otruja dla naroda, kotroho w czym raz to bilszu nużdu i bidu popychaje.

Znajemo duże dobre, szczo alkohol, se najbilszyj woroh ludnosty, szczo czerez nioho napowniajut' sia szpytali i zawedenie dla bożewilnych i kryminyły, szczo ani dżuma ani cholera ne pochłoniuje stilko żertw, szczo alkohol.

I je w tim sojmi projekt poborenia toho woroha i zakładajut' sia obszczestwa Eleuteryji i naszi ruski świaszczenyky zazdałehit' tworyły obszczestwa twerezosty po nauci Chrysta, poneże toj worih ne łysze tiło ałe i duszu nyszczyt i do pohybeli wede, no do cilkowytoho poborenia, na żal jeszcze dałeko.

A szczoż każemo na nasze rilnyctwo? My kraj rilnyczyj, no koły podywim sia błyższe na te nasze rilnyctwo to baczymo, jak ono misto sia pidnosyty, czym raz bilsze upadaje.

Mynuwszoho roku, na projekt wnesenyj w tij Pałati, zkłykana zistała ankieta rilnycza, na kotru i ja maw czest' buty zaproszenym, i tam rozwodżeno sia szyroko nad sposobom, jak pryjty selańśtwu z pomoczeju, jak nawczyty jeho łuczsze i rentownijsze gospodaruwaty.

Łehko to skazaty, szczoby nasz chłop nawczyw sia gospodaruwaty, ałe nasz chłop zajszow wże tak dałeko, szczo dalsze ne bude maw na czim gospodaru-

waty i ta nauka na niczo jemu ne prydast' sia.

Majemo szkoły rilnyczi i mnoho howoreno o nych na tij anketi. Wsi pryznały, szo ti szkoły ne wychowujut' prawdywych rilnykiw, ałe słuhy dwirski, kotri idut' na ekonomiw, i kotri ne szukajut' w tych szkołach nauky dla sebe, ałe kawałka chliba.

Mnoho sia o tim pysało, mnoho howoryły, pereczyły wsi, aż nareszti prawda jak oływa wyjszła na werch i wsi teper pryznajemo, szczo rilnyczi szkoły ne osiahajut' toji ciły, zadla kotroji buły zawedeni.

Idu dalsze. Pryhlanim sia naszomu promysłowi. Toj promysł to łysze szumna nazwa. Pry słuczajnosty dyskusyji promysłowoji br. Battaglia widsudyw weś ruskyj narid wid promysłu i kazaw: „U was nema nijakoho promysłu, a jak je, to takyj małeńkyj, szczo ne moż jeho braty w rachubu, tak szczo wy ne możete maty ani odnoho reprezentanta w komisyji promysłowij i w tim uprawłeniu promysła".

Naj br. Battaglia sobi podumaje, szczo se, szczo my ne majemo piśla jeho hadky promysłu, to może i ne nasza wyna.

No kydaty łehkoduszno w oczy takyj zamit, to po krajnij miri — szczobym skazaw łehońko — nesprawedływe i dla nas bolisno.

I je dla pidnesenia promysłu polskoho „Liga pomocy przemysłowej". Jak ta liga pomahaje, to wy panowe sami se duże dobre znajete.

Nadrukowała mnożestwo riżnych cinnykiw i broszurok, ustrojiła paru wystaw, ja sam buwjem na kilkoch takych — no i skażit' panowe z rukoju na sercy, czy to szczo pomohło promysłowy?

Dr. Łewyckij howorjaczy tut o tim promyśli dobre skazaw, szczo toj ciłyj promysł, to blaga, i ja dumaju, szczo dosyt' mitko se oznaczyw. Kołyż ne majemo własnoho promysłu, napływaje do naszoho kraju mnożestwo towariw czużych, osobenno nimeckych.

I tak pryczyniajeteś do zbohaczenia Nimciw, kotri was w Prusach ne tilko wid jazyka ałe i z zemli wydidyczujut'. Suprotyw toho postanowyłyśte zrobyty bojkot towariw pruskych.

O tim bojkoti pysano mnoho, robłeno czysłenni wicza, i baczyłyśmo u Lwowi po wystawach skłepowych napysy, de buło napysano „szczo tu nema i ne prodaje sia i ne pryjmaje sia towariw nimeckych.

No, chto znaje, czy jakby buw piszow na rewizyju do toho skłepu i podywyw sia lipsze, to chto znaje, czy ne znajszłyby sia towary nimecki. Reklama w kupectwi je duże ważna.

No, i szczo sia stało z bojkotom? I na teperiszniij sesyji zistała wnesena interpelacyja w sprawi bojkotu. Znajemo, szczo ministerstwo, a za tim namistnyctwo, wystupyło protyw toho bojkotu.

Baczyte panowe, jak to je ne raz. Kynuty hasło szumne, to wyhidno, ałe perewesty jeho w diło, to dałeko tiaższe.

Teorya wid praktyky widdałena, jak nebo wid zemły.

Perejdu teper na insze połe, perejdu do naszych lisiw. Ne choczu kazaty, szczoby to buło to dawne hasło „lisy i pasowyska", proszu buty pewnym, szczo na toho konyka ne budu sidaty. Ja choczu sia z inszoji storony nad tim zastanowyty.

Baczyłem raz i to w polskim humorystycznim piśmi ilustracyju. Buło narysowano kilkanajciat pniw. Tiażko buło piznaty, czy to dub, czy sosna, czy werba, czy może jake ynsze derewo. Ja prypuskaju, szczo rysownyk na mysły maw duby, a pid tym buło napysane: „Las w Galicyi". Dijstno w mnohych miśtiach naszoho kraju, tam de buły parusotlitni duby, tam nyni swobidno witer hulaje, to korczowyska i to korczowyska duże wełyki, zarosli łychoju trawoju abo koły w misto lisa orne połe to kepskim zbiżom, abo stojit widłohom. Tak baczyte, szczoby to jakyj ruskyj „Strachopud" abo „Zerkało" napysało o tim, skazanoby, szczo Rusyny kusajut Polakiw, ałe to wasze własne pysmo zrobyło. Hirka ironia, ałe prawdywo otdana.

Majemo ustawu, kotra każe, szczo treba lisy szczadyty. Majemo zakoniw mnożestwo, ałe jak sia wykonuje ti zakony? na papery zakonamy, a lis chto maje, to tak sia krasno rubaje, szczo aż myło.

(P. ks. **Stojałowski**. Bo hroszij treba).

Hroszij treba wsim a osobływo tim, kotri prywykły maty toj hrisz. Zastanowte sia nad tim panowe, szczo jakbyśmo my

właśtytelewy bilszoji posiłosty widobrały lis i ne dały mu rubaty, to tak, jakbyśmo mu zabrały ne każu kasu wertheimowsku, ałe pugilares z hriszmy. Bo szczoż łekszoho, jak prodaty lis i bez praci, bez nakładu dobuty hroszej. Kupciw je na to bahato. I tak sia ti lisy prodawały, ne znajut właśtyteli ciny tych lisiw. Ja sam znaju za dawnijszych czasiw takyj słuczaj, szczo naszi selany, koły maw buty bal w dwori tak kazały: poczikaj, budemo trymaty kurjata tak dowho, poki w dwori bal zrobiat. Tohdy zapłaczut' nam duże dobre. Baba iszła tohdy do dwora i kazała: Jaśnie Panie! zdałby sia meni kryckyj dub pid chatu. I iszow za niow dub z lisa za paru kurjat.

A nyni na wahu zołota idut naszi derewa. Piszły naszi lisy w dałeki storony i kołyszut sia po wsich okeanach, naszi nebotyczni sosny, naszi duby, naszi derewa. Nyni koły zajdemo do tartaku, baczymo, szczo małeńki kawałky duba, wełykosty dłoni ludzkoji idut' na parkety, szczo nyni za trisky płatyt sia bilsze, jak peredtim za ciłoho duba. Materyały budowlani podorożyły straszno, opał podorożył straszno i w tij Pałati pojawyw sia projekt, szczoby postaraty sia o te, szczoby w okołyciach, kotri ne majut lisiw, szczoby tam buły publyczni składy derewa.

Nasz chłop mensze sia żuryt, jak ne ma szczo do huby włożyty, ałe jak ne ma czim zapałyty, to hirsza bida. Win mi szok kukurudzy prynese na płeczach, ałe jak treba jichaty 5 czy 6 myl za dere wom, to hirka jeho rozpuka. Win za firu zapłatyt bilsze jak dijstwytelno to prywezene derewo, czasto hile abo trisky, warta.

Czerez łehkodusznu, nerozumnu hospodarku pohynuły naszi lisy. Ba skażete, preciń je zakon i storoż lisowoho prawa, urjadnyk, kotryj je postawłenyj na to, szczoby ne nyszczyty lisu. Prawda je i bohato je takych storożiw, kotri ne po zwalajut właśtytelam nyszczyty lisy, ałe i na nych znajde sia rada. Sam znaju takoho starostu, kotryj poważyw sia zamknuty lis odnomu właśtytełewy. Toj starosta zistaw perenesenyj, lis wyrubano i na swojim postawłeno.

Wydyte otże, szczo na wsio znajde sia sredstwo. To łehkoduszne wyrubuwanie lisiw a jak widomo lis jest rehulatorom atmosferycznych opadiw, czerez to, szczo nema lisiw, majemo szczo raz czastijszi hrady. U nas abo bez perestanku słota abo jest straszna posucha; kotra szcze ne tak mnoho zaszkodyt, ałe ti słoty powodujut wyliwy rik, kotri z matematycznoju majże pewnosteju szczo roku prychodiat na naszu Hałyczynu. I tamtoho roku, seho kołyśmo zaczynały perszu sesyju, to o czim howoryłyśmo? Szyroka i wełyka wełа sia dyskusyja nad elementarnymy bidstwijamy.

I kraj daw i derżawa dała i wsi my na ti wyliwy straszni, na ti szkody dawały miljony O skilko sobi pryhaduju zi sliw Ekscellencji namisnyka, tak on skazaw, szczo 1.454 wagoniw grysu i soły maje pity na zapomohu i ony dijstwytelno pryjszły i buły rozdani. I wydiły powitowi szczo mohły pomahały, ałe szczoż to? Kropla w morju na tu bidu. Prawytelstwo ne mohło daty bilsze, bo ne mało zwidky, a może trocha na Hałyczyni poskupyło sia. My toho roku ne mały toho neszczastia, ałe chto znaje, czy na wesnu toj hist straszнyj ne zawytaje znow do nas.

A szczo czuwaty z regulacyjeju naszych rik? Ne możu skazaty, szczo ne staraje sia toj Sojm o regulacju rik. Prawda, jest zakon o regulacji rik—no tutky otkrowenno muszu skazaty, szczo taja regulacyja rik w Hałyczyni to wże jakuś dywnu maje inklinacyju, szczo wse na zachodi bilsze i borsze sia perewodyt jak na wschodi. Prawda, ta regulacyja kosztuje miljony, rozłożena na desiatlitja widrazu ne może buty połahodżena a piśla wykaziw znatokiw ne wede sia jak należyt, poneże reguluje sia riky z dołu misto regulacyju zaczynaty z hory. Ja sam wnis tutky w poślidnij sesyji wnesenie, szczo do moho powita żydacziwskoho, kotryj maje w sobi i Stryj i Dnister i Świczu i Łomnyciu.

Tam w Rozwadowi, w Uśtiu, Krypodku, w Weryny zregulowano wże Dnister, ałe chto jichaw pidczas wyliwu Dnistra czerez Rozwadiw do Stryja, wydiw, jak ta regulacyja bohato pomohła. Jak stjażku wuzońku wydko łysz hostyneć cisarskyj i sztreku kolijewu koły perejiżdżaty żeliznycieju a wse reszta jak okom hlań szyroke more! Szczoż doperwa tam, hde nema żadnoji regulacyji!

Teper koły ja bodaj pobiżno wyskazaw łysz tych kilka pryczyn naszoji bidnosty, perejdu na insze pole, perejdu dla toho, szczo preciń majemo reprezentacju kraju, majemo Sojm a w tym Sojmi majemo bilszist, kotra należyt jak raz

do polskoji narodnosty. Taja bilszist polska, kotra koncentruje sia w polskim koli rjadyt i panuje i tut w Sojmi, majuczy 70 posliw mnoho może zaważyty na szali w Widny. No tak jak ta bilszist sojmowa a wzhladno jak moji poperednyky howoryły w bilszoj czasty werchowodjacza panuje w Hałyczyni, ałe za toje wirno służyt u Widny.

Otec posoł Stojałowskyj wże w tij sprawi mene wyperedyw i toj zakyd ja łysz powtarjaju, i umysne dlatoho łysz każu, szczobyśte ne pidozriwały, szczo łysz my kydajemo to Wam w oczy, szczo polske Koło a bodaj znaczna bilsziść jeho panuje w Hałyczyni a służyt pokirno u Widny, ne wyjszło z naszych ust ałe z ust Polaka, waszoho brata.

Polske prawytelstwo, kotre w Hałyczyni tut derżyt' własť w rukach, na żal u Widny służyt kożdomu prawytelstwu, bo ono łuczyt sia nawit z nimciamy tam —

(P. ks. **Stojałowski**. Co to to nie!)

chotiaj doma protiw Nimciw wystupaje. Bułoby to inaksze, jesłyby ta Hałyczyna ne mała jeszcze druhoji narodnos'y a buła zasełena łysz odnoju narodnosteju.

Bułoby to inaksze i Polaky z pewnosteju doborołyby sia i wyborołyby bilsze dla neji, koły jak raz na pereszkod'i stoit 3 miljony z dobrym nakładom Rusyniw, kotryj i narodnosteju i obrjadom i jazykom — chotiaj bratnyj narid wid polskoho riżnyt sia. Kobyto można ruskyj narid jakimś sposobom perewesty bodaj na obrjad łatyńskyj, to bułoby łeksze a szczo w tij miri wid roku 1347, wid koły Kazymir Wełykyj zachopyw rusku zemlu pid swoju własť i utwerdyw w nij swoje panowanie, poet polskyj Mickiewycz łyszyw jako zawit dla Polakiw: Budujte kosteły szczobyśte mohły uderżaty sia pry własty. I zawit — toj osobenno w poślidnym desiatlitju wypowniaje sia toczno i pewnymu planom.

Po naszych ruskych sełach. hde żywe czasom 8 do 10 Polakiw, kotri o stilko łysz sut Polakamy, szczo sut kreszczeni na łatyńskyj obrjad a w proczim howorjat po rusky i obchodiat ruski świata, chodiat do cerkwy — dla nych stawlaje sia kosteł.

Ne oden własťytel bilszoji posiłosty, kotryj jest zadowżenyj do połowyny, wartosty swoho seła, koły do neho pryjde formalnyj nakaz, szczoby postawyw w swoim seli. hde jest kilkanajciat dusz łatyńskoho obrjadu, kosteł, rad ne rad stawlaje jeho.

I w mojeji okresnosty jest mnoho kosteliw postawłenych kosztom obywateliw.

Ja zasterihaju sia, szczobym ja Wam Panowe zrobyw z toho zakyd. Borony Boże! Ja sam jako świaszczennyk jeśm za tym, szczoby w perszij linii Bohu służyty. No tii kostełky kotri stawyte, to ony stawlajut sia ne z religijnych ałe politycznych wzhladiw i polzuju sia tutky wyskazom doświdczenoho stareńkoho świaszczennyka kotryj ne bawyt sia w polityku ałe kotryj zdorowo dywyt sia na świt i zriło zadywlaje sia na toj ruch a kotryj nazwaw ti polski kostełyky „samotrzaskami“ na łapanie dusz i na perewodżenie Rusyniw iz obrjadu hreczeskoho na obrjad latyńskyj.

To znamenatelnyj wyskaz i dijstwytelno, koły jakyjś kostełok stane w seli, to zaraz do neho stiahaje sia riżnymy sztuczkamy ludej abo syłoju chotiaj łysz moralnoju sprowadżujesia koho łysz dast sia, szczoby tam Bohu pomołytyś i każe sia potomu, szczo to je polskie seło, bo stoit tam kosteł.

Z takoju samoju pospisznostiju jak skazaw p. Łewickyj jak dla 7, 8, abo 10 polskych ditej czym borsze zaprowadżuje Towarystwo „Szkoły ludowej“ szkołu a potomu prawytelstwo bere ju na swij koszt jako paralelku, tak w tij samij progresyji i widnoszeniu powstajut kosteły na hałyckij Rusy.

Peretiahanie toje iz obrjadu hrecko katołyckoho na łatyńskyj perewodyt sia i w naszim lwiwskim magistrati. Wid jakohoś czasu, osobenno wid roku czytaju po czasopysiach jak u Lwowi statystyczno je wykazane, skilko Rusyniw perechodyt misiaczno na obrjad łatyńskyj.

Znaju fakta, szczo jesły Rusyn staraje sia o posadu w magistrati lwiwskim, to jemu jako conditio sine qua non stawlaje sia toje, szczoby perejszow na obrjad łatyńskyj.

W toj sposib czołowik, kotryj ne może znajty inszoho kusnyka chliba nużdy rady perechodyt na obrjad latyńskyj. Z takych ludej jesły dijstwytelno lublat swij obrjad, ne budut mały korysty Polaky, bo perejszowszi prymusowo tajno budut wsehdą Rusynamy, chocz ony

i w magistrati perejdut na obrjad latyńskyj. Z nych pożytku ne bude.

Wydymo, szczo to je systematyczna i uplanowana robota, szczoby bodaj w takij sposib zbilszyty narodnist polsku, szczoby wykazaty szczo Polakiw je u Lwowi stilko tysiacziw. Znajemo dobre, jak taja systema i pry konskrypcjach perewodyt sia, tam riżnych używaje sia chytrostej, szczoby statystyka wykazała jak najbilsze Polakiw.

Jesły takij maje buty toj kataster narodnyj na kotrim maje operty sia kołyś reforma wyborcza, to jak raz toj perechid może duże dobre posłużyty Polakam i zaważyty na szali.

Skazaw ja, szczo polske koło służyt u Widny kożdomu prawytelstwu. Za jaku cinu?

Ono służyt — se zahalno widoma ricz, za ćinu wilnoi ruky w Hałyczyni.

I taja szlachecka bilszist, kotra panujet tu w Sojmi wydiaczy sia zahrożenoju tutky czerez majucze sia uchwałyty nowe prawo wyborcze, wsimy syłamy chocze utrymaty sia pry swojij własty.

Duże krasne zrobyw poriwnanie p. Dr. Hupka, koły nyni w swojij promowi poriwnaw toj nasz Sojm czy Hałyczynu do woza, kotryj maje czotyry kołesa i skazaw, szczo widpasty może z toho woza i dwa kołesa. Win iszow dalsze i skazaw, szczo może widpasty i tretie i szczo konserwatywna bilszist z toho niczo sobi ne robyt, szczoby łysz toje kołeso chocz odno buło na peredi i szczo ono chocze maty wsehda prowid i szczo ono bude w syli ne łysz westy prowid, ałe szczo ono bude i w sostojanju zahalmowaty toj wiz, na kotrym jidemo.

Poriwnanie dijstwytelno krasne ałe i znamenytelne, bo ono pojaśniaje, szczo polska bilszist za wsiaki cinu chocze sia utrymaty pry własty i jesły ne bude westy prowodu, to wsio zahalmuje.

Dalsze buło skazane, szczo konserwatywna bilszist toho Sojmu czerez toje, szczo buła 40 lit u własty, szczo ona w tij samij sylnij reprezentacji maje wyjty pry nowij reformi wyborczij.

Oteć Stojałowskyj skazaw, szczo wy mały własť i szczo z toji własne pryczyny choczete dalsze pry własti łyszyty sia. Ałe skazawbym, czomu wy ne każete, czy wy dobre rjadyły, dobre uprawlały? Toho wy ne każete.

I ja te same skażu. Toj, szczo 40 lit prowadyw, to jemu na prawdu czerez toje, szczo win wże maje prawo zasidżenia, należałoby sia, ba.

Rozchodyt sia łysz o toje, czy to bude prowadżenie dobre czy złe. Szczo ono ne buło tak duże dobre, to wydymo, szczo ti, szczo buły u kermy, nyńka pry tim prowadżeniu, pry uzhladneniu wsich ułekszajuczych obstojatelstw ti szczo doweły do toho, szczo pid ich prowodom majemo dneś błyśko 14.000.000 deficytu.

Te zariwno Was jak i nas bołyt, ałe uważajte, szczo chto stoit na prowodi, chto stoit na czoli, to ne łysz należyt sia jemu toj honor, jakyj spadaje na neho, ałe i widwiczalnist.

Bilszist' sojmowa, kotora derżyt' własť w rukach, prywykła do toji własty i czytaw ja hdeś, szczo żażda własty sylnijsza je, jak żażda lubowy, a preciń znajete, szczo żażda lubowy jest wełykoju syłoju.

Ałe żażda własty je sylnijsza, bo neraz tak buwaje, szczo czołowik zadla własty poświatyt tak bożeskie czustwo jak lubow'.

Ja ne choczu rozkrywaty toji rany tiażkoji, jaka w ślidstwi dawłenia toji własty utworyła sia na naszym organizmi. Ja łysze zroblu małe poriwnanie. Chto derżyt własť? Pańska ruka.

Pany, ludy obrazowani, kulturni, ludy cywilizowani, nosiat rukawyczky, a ony nam własť tu, kotru majut', w rukawyczkach nam prepodajut, ałe kołyb stjahnuły tu rukawyczku, to zamist miahkoji pańskoji biłeńkoji ruky, pokazałabyś czorna, sylna, stalowa ruka.

(**Głos.** Ale kulturna).

Szczo kulturna, to pryznaju, ałe jeśm w sostojaniu i dokazaty, szczo ona buwała i nekulturna; jesły wże skazaty, to łysze skażu to, szczo małyśte a dneś chwałyty Bohu ne majete, bo stojite na perełomi, ałe małyśte „komitet dla rozbojów wyborczych", kotoroj dobre daw sia w znaky ruskomu narodowy i jakych sredstw używałyśte, szczoby perewesty swoji mandaty. Wy znajete dobre, szczo polała sia krow, polałaś ruska ne polałaś polska. Ja toho ne chotiw ruszaty, ałe koły wże buw toj „Zwischenruf", to ja wam to skażu, szczo buła ta ruka kulturna, ałe buła i ne kulturna.

Taja własť, kotora tjażyt na nas, je dijstwytelno tjażka.

Ne tilky ruskyj narid, ała i polskyj chocze za wsiaku cinu wyswobodyty sia od toji, nechaj bude, kulturnoji ruky. Wydymo partyji i w polskim narodi, kotri chotjat skynuty tu włast'; majete najłuczszyj dowid toho i w tij Pałati: majete ludowciw, centrowciw, liwyciu, wszechpolakiw i demokratiw i wsiaki inszi partyji. Ony utworyły sia meży ynszymy i dla toho, szczoby sylnu włast' prawyci złomyty

Ne lipszi i my. U nas nema toji jednosty i ja o nij, chotjaczy buty sprawedływyj, choczu jak raz nyni pohoworyty Taja sylna ruka, jak ja jeju nazwaw stalowa, niczohoby ne zrobyła ruskomu narodowy, kołyb toj ruskyj narid derżyw sia razom.

Proszu Paniw mene wysłuchaty, ja pozwolu sobi na czysto istorycznij pidstawi z materyjałamy i żerełamy w rukach predstawyty toje rozbytie ruskoho naroda. Zasterihaju sia, szczo ja budu posłuhowaty sia i howoryty łysz o stysło istorycznych faktach, pryczim z natyskom muszu zaznaczyty, szczo do rozdiłu, kotoryj na neszczastie i hłubokyj bił wtysnuw sia w ruskyj narid, pryjszło ne łysze z wyny polskoho, ałe i z wyny awstryjskoho prawytelstwa, kotore razom z wamy do toho rozbytia ruskoho naroda pryczynyło sia.

Stara to prypowidka: divide et impera. Skazawjem wże poperedno, szczo stremłenie do własty je sylnijsze jak stremłenie do lubowy.

Zemla ruska po rozdili Polszczy perejszła na osnowi rewindykacyji pid włast' awstryjsku. Rewindykowana na pidstawi praw uhorskoji korony Hałyczyna obnymała tohdy 1300 myl kwadratowych i 2,700.000 żyteliw. Poważne to czysło prostraństwa i nasełenia.

I koły awstryjskyj rjad pryjszow w posidanie ruskoho kraju, to win chotiw poznakomyty sia z historjeju jeho, chot'iw znaty, szczo win wziaw sobi, chot'iw znaty, szczo bere i jakoho roda prowincyja pryjszła pid jeho skiptr i jaku narodnist' distaw do swojich narodiw, kotri w derżawi swojij posidaw. Szczo taja prowincyja buła ruska, to można było zaprymityty, poneże wid Wysłoky i Zbrucza aż po hranyći Mołdawii żyw narid, kotoryj netilky prostyj ałe miszczany i duchowenstwo howoryw ruskym jazykom.

I mymo toho, szczo buw pid właseju polskoju, swoho ruskoho charakteru ne stratyw i dla toho jak łehko z aktiw możete sia Panowe perekonaty, hofrat Kuranda, kotoryj donosyw do Widnia jakyj żywe tu w zachwaczenij prowincyji narid, skazaw, szczo żywe narid ne polskyj, ałe narid ruskyj, a robiaczy relacyju do awstryjskoho prawytelstwa, napysaw, szczo „in der annektirten Prowinz lebt ein russisches Volk".

Ja naruczno kładu natysk na toje słowo Russisches Volk, poneże do toho słowa w dalszij promowi szcze powernu.

Prawytelstwo zawizwało pro toje uczenych ludej, szczoby ony zaniały sia sostawłeniem istoryji toho zachwaczenoho kraju, jak kazawjem wże kraju wid hranyć Wysłoky i Zbrucza aż do Mołdawiji.

Tym sostawłeniem istorycznych pod'ij toho naroda zaniaw sia uczenyj Engel, kotryj w swojim d'ili „Geschichte des Königreich Halicz u. Wladimir" wydanim w r. 1796 a druhyj uczenyj Hoppe w d'ili p. t. „Geschichte Galiziens" wydanym w r. 1802 pysze wyrazno, szczo Hałyczyna — jej czast' zachwaczena — „ist ein russisches Land", szczo se je kraj ruskyj, szczo pered tym, nim wołodiły tam uhorski koroli, szczo pered tym wołodiły na tij zemli kniaźi ruski. Istoryky ti skazały prawytelstwu, szczo pered uhorskem prawom na ti kraji buło jeszcze insze prawo — prawo ruske.

Dla toho perszyj gubernator zachwaczenoji czasty Hałyczyny graf Pergen jako namisnyk, kotryj trymaw ruku i powynen trymaty na pulsi naroda, nad kotrym buw postawłenyj namisnykom, ne radyw prawytelstwu pidderżuwaty ruskoho elementu, ałe skazaw, szczo pidderżuwaty jeho można łysz w krajnim słuczaju i to łysz protyw Polakam.

Ja w tij Wysokij Pałati ne howorju na witer, ałe w tij miri pokłykuju sia na d'iło Anatola Lewickoho p. n. „Ruch rusinów w Galicyi w pierwszej połowie wieku panowania Austryi" wydane u Lwowi w 1879. Tam stoit wyrazno zaprymiczene, szczo perwyj namisnyk Hałyczyny graf Pergen w tij sprawi skazaw. Panuwaw tohdy ćisar Josyf II i jemu do widomosty pryjszła taja namisnykowska relacyja, de ne radyt sia pidderżuwaty ruskoho elementa. No ćisar Josyf II maw czast' seho naroda pid swojim skyptrom na Uhorszczyni.

Win dobre znaw, szczo to oden i toj sam narid żyje tut w Hałyczyni i na Uhorszczyni, win znaw dobre, jakyj se je narid. Win znaw dobre, szczo se je oden narid tak pid zhladom kulturalnym, jak i pid zhladom nacjonalnym.

Tohdy żyła Awstryja w drużbi z Rossjeju a znajete, szczo jak żyje sia w pryjazny, to dwoch pryjateli ne tak łehko miż soboju o szobud' poswarjat sia. Ałe znajemo, szczo jak raz pryjateli poswarut sia, to żyjut straszne złe zo soboju i zadla najmenszoji durnyci zapałajut do sebe najbilszoju nenawysteju a wzaimni onoszenia derżaw spyrajut sia na t. zw. polityci.

Wy jako muży zriłi, jak lude zanymajuczi sia politykoju znajete dobre, szczo polityka bilsze zminna jak pohoda. Nyni tak — zawtra inaksze, toje szczo nyni weczerom buło nemożnosteju — zawtra rano faktom.

Awstryjske prawytelstwo tohdaszne (bo proszu pomiataty, szczo ja howorju wsehda o tych czasach, a szczoby błyssze oznaczyty, o kotrych, to za znaczu, szczo choczu howoryty o widnoszeniach około r. 1848). — żyło z Rossjeju w zhodi. No na raz zminyły sia widnosyny, polityka wziała ynszyj oborot.

Chotiaj prawytelstwo znało dobre, bo mało jak ja skazaw — istoryczni diła, mało dokumenta, mało wyskazy uczenych ludej, szczo tut żyje oden narid — kulturno i nacjonalno oden z tym za hranycieju w nynisznij Rossyji, to jemu zaczynało sia wże ne podobaty, jak poswaryw sia z susidnym prawytelstwom, i ono starało sia koneczno, szczoby w jakyjś sposib tych odnopłemennykiw, kotri żyły tut, wid druhych krownych bratiw widriżnyty.

Chotiaj to prawytelstwu ne udało sia perewesty w diło, to bodaj starało sia, szczoby ti sami lude zajawłyły pered świtom, szczo ony ne nazywajut sebe odnym i tym samym imenem no jakymś do tamtych podibnym.

I graf Stadion wziaw na sebe tuju misju, szczoby perewesty se zajawłenie. Zakłykaw pro toje peredowych ludej naszych ruskych do sebe. (Zasterihaju sia, szczo ne choczu ich z hrobiw ruszaty, nechaj ony z Bohom spoczywajut tak jak ony naszi predky) i skazaw im, szczo prawytelstwo awstryjskie znaje, szczo Wy oden narid pid zhladom kulturnym i nacjonalnym, z narodom żywuczym w Rossyji, de polityka toho wymahaje, szczoby Wy bodaj na wni zajawyły, szczo Wy ne ruski, skażit, szczo Wy ne „Russen", ałe skażit, szczo Wy „Ruthenen". Wam toje ne zaszkodyt.

Naszi peredowi lude widpowiły jemu, szczo prawytelstwo znaje, szczo my oden narid szczoż jemu z toho, szczo my skażemo tak, jak ono chocze, czy to bude prawdoju czy to jemu szczo pomoże?

My skażemo, to bude łysze skazane, ałe fakt jest faktom i wsi znajut, szczo na dili jest inaksze.

Potrafyw ich Stadion namowyty i ony możut w najłuczszim namiri wychodiaczy z toji prypowidky ruskoji „jak zwaw to zwaw — koby szczo daw", a koły Stadjon im pryhrozyw i skazaw: „Wy tut możete maty pidpomohu i popertie wid prawytelstwa, ałe jak ne zajawyty, szczo wy „Ruthenen", a ne „Russen", to Wam prawytelstwo niczoho ne dast.

Szczo nam z toho, podumały ony, jak nas budut nazywaty, jak chotiat, tak nechaj nazywajut, to nam ne zaszkodyt, my wse taky ostanemo russkymy lud'my, prystały na propozycyji Stadjona. I z toho czasu pohoworka: „Seit der Erfindung der Ruthenen von Stadion".

Wid toho powstała pozwa jakojś narodnosty paserednoji.

I wid toho czasu zaczynaje sia toje neopredilene stanowysko ruskoho naroda, szczo do nazwania w Hałyczyni pid wzhladom nacjonalnym.

A koły w r. 1860 pryjszła jeszcze konstytucja, to toto nepryznanie jedynstwa nacjonalnoho wyjszło na złe naseleniu ruskomu.

Bo tak jak Polaky pryjszły pid włast' Awstrji i tohdy i teper nikoły ne pokydały swojej hadky, szczoby nazad wydobuty sia na swobodu, tak i nam ne wilno zabuty, szczo my z odnoho pochodym narodnoho derewa.

Polaky nikoły ne uznały toho rozdiłu na try czasty swojej Polszczy i swojej witczyny i ideałom ich jest sojednyty polskyj narid. Polskyj narid żyw i żywe wsehda toju hadkoju, to distwytelno narid, kotryj w serciu swoim nosyt tu nepobidymu i nepokornymu lubow do swojej witczyny, a żadnoho naroda ne można rozdiłyty żadnymy hranycznymy stowpamy.

I udywytalna to lubow naroda polskoho do swojej witczyny każe wczyty małenku dytynu wid małeńkosty nenawysty do swoich worohiw.

Lubow witczyny każe wczyty dytynu w diło perewodyty Mickiewycza „Oda do mołodosty".

I koły małeńkij syn Polaka ruku pidojmaje w kołyści to oteć i maty każut, szczo „to na Maskala" dytyna tak pidnosyt ruku za to, szczo braw uczast pry rozdili Polszczy.

Ja jeszcze wernu do toj nazwy „Moskal" — bo jest i neoprawdana historyczno i naśmiszływa nazwa ruskoho naroda.

I se jest znamenytelna, ta lubow Polakiw do swojej witczyny, a nenawyść' do wseho ruskoho.

Polaky majut dwi prohramy nacjonalni, majut prohramu „minimalnu" i prohramu „maksymalnu".

(P. ks. **Stojałowski**. Tak jest).

Minimalna prohrama krystalizuje sia w słowach kotre Wy otcze Stojałowskyj wyskazały: „Przy Tobie Panie stoimy i stać chcemy".

(P. ks. **Stojałowski**. Ja toho ne skawaw!)

(*Wesołość*).

Ałe to czerez waszi usta perejszło!

„Maksymalna prohrama Polakiw tak zahalno jest wsim widoma, szczo toho tut w toj Wysokoj Pałati powtorjuwaty ne potrebuju — no ałe wernim sia nazad do toho roku 1860.

Polskyj narid jak skazawjem żyw i i do dneś żyje i żyty bude toju idejeju wostanowłenia swojeji batkiwszczyny, swojeji derżawy, kotra buła wełyka, bo siahała w swoim rozćwiti, jak wy to każete „od morza do morza", wid Bałtyku, aż po Czorne More.

Wsilaki sredztwa buły dla Polakiw dobri, kotri możut ich dowesty do toj ciły widbudowania swojej witczyny.

Dlatoho Polaky zwertały uwahu swoju i na ukrainofilstwo, a że nacjonalna ideja buła u nych hołownym pryncypom, toż starały sia toje ukrainofilstwo w ruskim narodi wykorystaty dla swoich ciłej.

Zrobyw poriwnanie p. Dr. Hupka, wilno meni takoż zrobyty poriwnanie szczo do ruskoho naroda.

Ja prestawlaju sobi toj ruskij narid jako mohucze sylne i wełykie derewo, nazwim jeho wełykiem i starym dubom. Peń win maje wełykij, a na nim rostut try wełyki konary.

Nazwim oden konar, do kotroho my pryczyślajem sia małoruskim, druhij konar nazwim wełyko ruskij, a tretij konar nazwim biłoruskij.

Tii try konary sut na odnim pny i na odnim derewi.

Sostawlajut ony otżeż oden narid — derowo o trech płemeniach — hałuziach.

Zrobju teper druhe poriwnanie.

Druhe poriwnanie jest takie, szczo narid ruskij, jest jak jasne sońce, kotre jasnym śwityt biłym świtłom.

Nauka, jak widomo nam, może czerez spektralnu analizu, rozłożyty biłe świtło sońcia na sim składowych czastej, krasok. Tych 7 krasok predstawlaje dla ludzkoho oka 7 rodiw. I koły my jeszcze błyższe pryhlanemo sia, to kożda barwa maje widt'iny, a w nych sut jeszcze czorni linii tzw. „linii Frauenhofera".

To poriwnanie rozłożenia biłoho świtła na rozłyczni krasky można zastosowaty do toho, szczo w wełykim ruskim narodi sut rozłyczni dialekty, a wsi ony koncentrujut sia w odnim jazyku ruskim, w jazyku literatury.

(P. **Staruch**. Kotroho wy sami ne znajete!)

(P. ks. **Stojałowski**. A chyba p. Staruch najmensze!

Hospodyn Staruch zaczynaje mene prowokuwaty. Ja jeśm pryhotowanyj na wsiaki woskłyky, ałe nauczyw mene w tim wzhladi Dr. Kozłowskyj, kotryj tak skazaw: „Besidy posłiw w Sojmi sut monologamy, a na dijalogie może pozwołyty tilko JE. Marszałok. Jesły JE. P. Marszałok pozwołyt meni prowadyty dijalog z hosp. Staruchom, służu z pryjemnosteju, ałe meni sia zdaje, szczo toho pozwołenia ne distanu, dlatoho ne budu widpowidaw.

Wże raz p. Staruch maw tuju widwaha nazwaty mene „typom uczennykom" w poślidnij sesji, to ja widsyłaju jeho do mojej widpowidy perszoj, a teper skażu, szczo widpowidaty takomu czołowikowy, kotryj w toj sposib wystupuje je nyzsze moho dostoinstwa.

P. **Staruch** (*przerywając*). To ja ne maju czesty howoryty z takim, kotryj obrabuwaw chłopiw...

Marszałek. Proszą p. Starucha nie przerywać mowcy.

P. **Staruch**. Kotryj buw agentom...

Marszałek. Drugi raz proszę nie przerywać mowcy.

P. **Senyk**. Skazaw ja raz, szczo ne widpowidaju i słowa dotrymaju, a szcze raz skażu: Czy ja buw jakiem agentom, czy ne buw agentom, to wy sobi wydumały. I wy mene ne perestraszyte, jesły nawit pryjdete do mene z kułakamy.

Ja ne howorju w moim imeny, łysz w imeny moich odnomyszłennykiw, a swoboda moho słowa posolskoho do toho mene uprawniaje.

(*Przerywania z ław posłów ruskich*).

Wy ne zibjete mene z tropu, znaju na jakij toczci ja perestaw. Perestaw ja na kraskach w spektrum sońca i dalsze kontynuuju swoje poriwnanie. Wy p. Staruch ne słuchałyśte fizyki i ne buły-ste na eksperymentach, bo to sia wykła dnje doperwa w 7 i 8-ij klasi gimnazijalnij.

P. **Staruch** (*przerywając*). Ałe ja możu...

Marszałek (*przerywając*). Proszę p. Starucha nie przerywać, a proszę szan. p. Senyka nie zwracać się osobiście do pojedynczych posłów, tylko mówić do mnie i do całego Sejmu.

P. **Senyk**. Koły tych 7 krasok namalujet sia na koliscy i zaczynaje sia sylno krutyty, to ti farby nazad schodiat na biłu krasku i znowu wertaje sia świtło jasno sońcia—perwistna kraska, biła.

Z toho moho poriwnania proszu wysnowaty poślidstwja, szczo tak, jak kolory w spektrum składajut sia na odno biłe świtło sońcia tak mnohi a mnohi howory i dijalekty koncentruwujut sia w jazyci literaturnim.

Ja ne choczu korystaty z otwitnoj chwyli i ne choczu łomyty regulamin sojmowyj, kotryj meni wzboraniaje, szczoby ja howoryw tu na literaturnim ruskim jazyci, bo znaju, jesły'bym ja poważyw sia skazaty bodaj odno położenie na tim literaturnym jazyci, to JE. P. Marszałok łyszyt mene słowa.

(**Głos**. Bo ne krajewyj.)

P. **Senyk**. Pryjde czas, koły w ślidstwije kulturyzacyji ruskoho naroda, — a koły win pryjde, to ja ne znaju, ja ne prorok, ałe win pryjty musyt i pryjde nepreminno, de zastupnyky suskoho naroda w tij Wysokij Pałati budut howoryty na ruskym literaturnym jazyci!

My ne możemo, poneże ne majemo 15 pidpysiw, postawyty wnesok na zaprowadżenie toho literaturnoho jazyka w szkołach, my ne możemo postawyty wnesenie na prywernenie etymologiji Czomu? Po prostu z toji pryczyny, szczo ne majemo otwitnoji pidderzki w sostawi toj pałaty. No, my ne tratymo nadiji i każu wam szcze raz, szczo czas na wse pryjde i ne zawalat sia pewno stiny toji pałaty wid toho, szczo tut zahoworyt sia ruskym literaturnym jazykom!

Buw czas, koły każały i kryczały naszi protywnyky, szczo „niema Rusi“, a nyni pryznajut Ruś, nyni czyslat sia z neju. Jak wydyte, szczo ne duże tak razyt nas mało-ruskie słowo posłiw tak budete wydiły, szczo dożyjemo szcze takoho czasu, de budut howoryty na literaturnim-ruskym jazyci i posły toho sojmu.

Poriwnanie moje o tych 3 hałuzach wedu dalsze. Polskyj narid żyw razom z ruskym, z tym, kotryj ja pryczysłaju do toho mało-ruskoho konara. Żyjuczy z nym chotiw i pry jeho pomoczy dowesty, szczoby rozdiłenu swoju derżawu złuczyty razom, otże staraw sia w tym mało-ruskim narodi wzbudyty ideju nacjonalnoho separatyzmu. I w tim naprjami pomahaw jemu Ducheńskyj swojimi soczyneniamy.

Ducheńskyj pysaw i wydawaw swoji pyśma wid r. 1854 do 1863. Zahalno znana je t. z. „teorja Ducheńskoho“, w kotryj win każe, szczo mało-rusy sut narodom widrubnym. Proszu uważaty „teorja Ducheńskoho“.

Dobre nazwały jeho hadky teorjeju, bo distwylno buła to łysze teorja, ałe protyw teorji wystupyła distwylnist', praktyka, kotra pokazała ciłkom szczoś inszoho, Ducheńskomu wturowaw duże dobre Herman Biedermann i win w swoim dili: „Die ungarischen Rutenen“ wydanim w r. 1870 na storoni 36 powidaje:

„Bułoby to rokowoju beztaktnostyju połyszyty Rusynam nazwu „Russen“, bo taja nazwa sojedynaje ich z proczym ruskim mirom. Jesły odnako nazwe sia ich

„Ruthenen“ w protywopołożnosty, to toje nebezpeczeństwo szczezne!

Baczyte otże, szczo i naukowo probowano nas rozdiłyty i daty inszu nazwu naszomu narodowy. No po pry propagandu naukowoju wela sia i propaganda praktyczna, tajna. Imenno studenty kijewskoho uniwersytetu starały sia dijalnist, jaku w tij miri wely Tymko Padura i Wacław Rzewuski pidtrymuwaty w toj sposib, szczo riwnoczasno z ukrainofilstwom polskym wwodyty i ruskie.

I ti studenty pijszły dalsze i wydawały uczebnyky i zakładały szkoły, w kotrych uczyły narid w jeho nariczu, w beśid'i narodnych mas. Tych propagatoriw nazywano tohdy „chłopomanamy“.

Koły w roku 1861, 1862 buły pryhotowania do polskoho powstania, zakłykano tych chłopomaniw do powstania, szczo może poświdczyty ne oden z żywuszczych jeszcze ludej i wse to w historji neosporymo stojit zapysano. Tohdy ony misto sia pryłuczyty do powstania, skazały: „Prawoberežna Ukraina ne Polszcza, my jeśmo ukraińciamy i do polskoho powstania ne pidemo“. To ne spodobało sia Polakam, toż i poczały sia represalji protyw „chłopomaniw“.

Polskie powstanie w roku 1863 zistało zduszene, Do Lwowa pryjszły uczastnyky jeho i tu poczały rozprostoriaty ideju ukrainofilskoju predstawlajuczy Polakam, szczo se dla nych może buty korystne. Czast' Polakiw kazała, szczo to dla nych na niczo sia ne prydast a koły im predstawłeno. szczo se mohut wykorystaty protyw Rosji, szczo i tak Rosja im ich kraj zabrała, to i ony zyskały storonnykiw, poneże Polaky mały wsehda żal do toji derżawy, kotra im rozibrała witczynu. Profesor Dittl radyw skripyty to ukrainofilstwo, protyw Borkowskomu, kotryj tut w sojmi kryczaw, szczo „niema Rusi, szczo Hałyczyna i Podole i Ukraina, to wsio je „Polska“. Ferment kynenyj w ruskyj narid robyw swoje dalsze.

Rozdiływ sia ruskyj narid, no jakoś wydymoho znaku toho rozdiłu, separatyzmu ne buło. Treba buło koneczno pered łycem świta to pokazaty. I pamiatnyj je rik 1890, w kotrim tut w sojmi zistała prosohłaszena „nowa era“ żywuczym szczo posłom Romańczukom, protyw czoho p. Antonewycz założyw protest. O tim ne budu howoryw, poneże wy se panowe doskonało znajete. Nahoroda za tuju „nowu eru“: wydymyj znak newydymoji łaski buła zmina prawopysy ruskoj t. zw. fonetyka. Znajete wsi duże dobre, w jakyj sposib zistała ta fonetyka wprowadżena.

Pryznaju, szczo dijstwitelno chytro i duże mudro, bo wyhladało tak, jakby jeju pereweły ne Polaky ałe sami Rusyny. Preci czy je szczoś łekszoho, jak skłykaty ankietu z ludej, kotrych bilszist jak raz za fonetykoju zajawyły? I ono dijstwitelno tak buło. Ne można buło nikoho zmusyty do pysania jeju, dlatoho zawedeno nasampered jeju po szkołach. A si, szczo se robyły, znały duże dobre, szczo staroho derewa ne zohnesz, ałe mołodeńku rosłynku, mołodeńku duszyczku nahnesz kuda schoczesz.

I zawedeno w szkołach fonetyku, z kotroji nadijanoś, szczo prynese pożełani płody. W tij wysokyj Pałati ne raz wże buły pidnoszeni hołosy za ruskymy szkołamy, za ruskymy gimnazjamy i klub ukraińskyj tych wneseń postawyw mnożestwo, insza ricz, szczo win z tych wneseń maw. Osobenno w poślidnim czasi postawłeni wnesenia ne doweły do ciły w misto ukraińskich zaprowadżujut sia gimnazija utrakwistyczni.

No znamenytelno je te, szczo poza muramy toho sojmu ti szkoły ruski jaki teper sut ne nazywajut sia „ukraińskiemy“ tak jak wystawa w Stryju nazwana buła na afiszach ukraińskoju i napeczetanyj buw na nych zahołowok: „Ukraińskyj Narode“!

Muszu zaznaczyty, szczo buduczy storonnykom i wyznajuczy ideju kulturnoho i nacjonalnoho jedyństwa ałe z prytyskom każu: ne politycznoho, ciłoho ruskoho naroda, jak to prypuszczenie mojich wyborciw, jak prohrama, kotra na wstupi tut buła wyhołoszena, jako pryporuczenie naszoji ruskoji organizacji nam nakazuje szczo my musymo poborjuwaty tworenie ukraińskych gimnazji i tak ja te świato wypowniaju.

Ne jeśm protywnykom Ukrainy, borony Boże. To czaśt ciłoji Rusy. My tak samo wysoko cinymo Gogola, kotryj buw Małorusom i pysaw na literaturnym jazyci, otwerto każu, tak samo zaczytujemoś i lubymo na riwni z Puszkinom i Szewczenka tak, jak wsich poetiw, bo ony z toho abo z toho pochodiat ruskoho płemyny to wsehda wkładajut płody ducha do odnoji wełykoji norodnoji t. j. ruskoj literatury. I ne można meni zakynuty, szczo idu storonnyczo, ne można

meni zakynuty, szczo wyznaju szczoś, szczo buloby protywne, narodnoj ideji ja wyznaju to, szczo każe zdorowyj rozum i szczo daje nauka i każe historja.

Do tych szkił, dokie ne buło zawedenoji fonetykie ne maw prystupu toj strasznyj jid szowinizmu. Ja tu z bołestyju muszu pryznaty i skonstatuwaty, szczo szkoła chybiaje swojeji ciły, jesły do nej zakradaje sia politycznyj szowinizm. Szczo je i w polskych szkołach szowinizm, to wy znajete. Na żal w ukraińskych je takoż. Ja sam znaju fakty, ne choczu tilko po imeny nazwaty toho uczytela, kotryj w tretij klasi gimnazyalnoji pry nauci hreky, koły uczytel, kotryj je prowizorycznym zastupnykom tymczasowoho suplenta

(*Wesołość w Izbie*).

bere dijestwo „χράωμαι“ i robyt pered smarkaczamy w tretij klasi taki trans formacji, szczo z toji jeho uczenoji dedukcji wychodyt „etymologicznyj chruń“ to znaczyt, szczo kożdyj czołowik, kotryj pysze etymologijeju po mninju takoho prowizorycznoho zastupnyka tymczasowoho suplenta je chruniom, otże i Hospoda kolegi! Czy to sposib? naucznyj?

Sut uczyteli w uyraińskych gimnazyach kotri wyrazno każut pered mołodymy ditmy, szczo chto ne pereniaw sia ideałamy Szewczenka toj ne maje u nas miscia. Tak? Czy to otsi panowe dajut tak wełyki sumy na utrymanie gimnazji publycznych szczoby tak howoryły?!

Jesłyby założyły prywatnu szkołu to robit sobi, szczo wam sia podobaje! Koły sia pytaje i klasyfikuje to pytaje sia z kotroj partji je twij bat'ko? I jesły toj bat'ko maje neszczestie szczo należyt do inszoji partyji jak uczytel, to syn musyt sia dobre uczyty, bo dywlat sia wże na nioho krywym okom.

Meni sut znani taki fakty, de sia kazało szczo uczenyki, kotri meszkajut w bursi Narodnoho domu kotri ne uznajut toho separatyzmu, szczo my ich ne budem pryjmaty do naszoi gimnazji! Ja znaju, szczo i tam w polskych gimnazjach (bo prawdy ne budu chowaty) i tam znachodyt sia takoż szowinizm. Ja sam maw słuczaj, de meni takyj prowizorycznyj zastupnyk tymczasowoho uczytela skazaw, koły ja dawszy swoho syna do nimeckoji gimnazyji, kotru ja sam kińczyw i de ruskij jazyk je obowiazanyj dla Rusyna i szczo tym sposobom ruskiśt ne zatratyt sia, pryjszow zapytaty sia, jak mij syn stoit w naukach. A wy znajete, jak to pryjemno za syna sia pytaty i staty pered mołodym czołowikom. Wyjmaje notes jak zrobyt mynu, to pered nym prezydent, sowitnyk, hofrat stoit pokirno, bo tremtyt, szczo bude repetuwaw jeho syn, szczo hrozyt mu gwer 3 lita nosyty. Bo wid odnoho poczerknenia pera zależyt ne raz sud'ba i żytia czołowika, jeho dytyny a czasom i ciłoji familji. Toj uczytel każe meni tak:

„Wy dałyśte swoho syna do nimeckoji gimnazji?“ Abo szczo, każu. A win na toje: „Rusin do ruskiego, Polak do polskiego, a tu mają być Niemcy i Żydzi“.

To krasno. Dywit sia sami, jak win dysponuje. Właśt profesorska aż tak daleko siahaje, szczo może dyktuwaty austryjskomu horożanynowy, de maje syna umistyty. Czy win może daje meni na utrymanie syna? Wy znajete dobre, jak to tiażko syna wychowaty i znajete, szczo selanyn, jak jeho syn ne skińczyt szkołu, to szczo z nym bude? Pide praciuwaty na pradidnu zemlu. Ałe szczo maje zrobyty syn świaszczennyka i urjadnyka, jesły win czerez szowinizm uczytela, ne skińczyt szkił? Trafiały sia nawit i taki wypadki, szczo uczytełewy ne spodobaw sia bat'ko syna a nawit znaju słuczaji, de profesor skazaw uczenykowy ja tebe ne lubiu, bo nosysz zanadto wysoki kołnirec „Vatermerder“. Znyszczyty egzystencyju takoho chłopcia leżyt w rukach uczytela. To sumno — ałe sut fakta.

Muszu skazaty, szczo nam skazały naszi odnomysłennyki, oto i szczo „wy izminnyki, wy ważyły sia w Sojmi hołosuwaty za wneseniamy o ukraiński gimnazyji! Ja sam distaw telegram, de mene besztano, szczo ja ważyw sia za tymy predłożeniamy hołosuwaty, szczo postawyw ukraińskij klub o gimnazji.

My w naszim klubi buły postanowyły,szczo za wsiakiemy narodowymy korystnymy predłożeniamy, kotri budut w perszim czytaniu predłożeni budemo hołosowaty, szczoby ony piszły do komisji i my tak hołosuwały. Nyni ja własne maju nahodu jak raz i tołkuju Wam i wo wse usłyszenie każu, dla czoho wystupaju protyw tych ukraińskych gimnazyj. Kazaw wam doktor Lewickij: my ne potrebujemo żadnych utrakwistycznych gimnazij wid Was Polakiw my sobi swoji prywatni gimnazja budemo zakładaty. I my potrafymo to samo zrobyty

bo swobidno jest nam zakładaty swoi prywatni gimnazji, łysz ony możut to robyty w bilszij miri a my w menszij. Wydaje sia strasznyj, toj literaturnyj jazyk a preciń i Wy jeho majete, Wy zaprowadyłyśte i uhruntowały toj separatyzm ukraińskyj! A szczoby Wy Polaky skazały, kołyby austryjske prawytelstwo wziało czaśt polskoho naroda, czaśt mazursku — a preci Mazowsze, dawna czast Polszczy, hde mazowecki rjadyły kniazi — jakby chto mazurowy skazaw: „Ty Mazur“ — a ne Polak — ty ne odnopłennyj z Polakamy, ty inszyj, twij jazyk inszyj, my tobi damo fonetyku szczobyś sia widriznyw wid reszty polskoho naroda?! Jakby todi wyhladały Waszi czasopysy i knyżky, jakby sia pysało „który“ czerez „u“? jakby to wy hladała ta wasza literatura z polskoju fonetykoju? — szczoby wy skazały, jakby chto na polskim narodi ti sami literaturni eksperymenta sprobowaw jaki robiat sia z ruskoju prawopyseju? My protestowały protyw tomu wsiakymy sposobamy, tysiaczy a tysiaczy dawałyśmo pidpysiw, kryczały i gwałtowałyśmo: Bijte sia Boha, szczo robyte, ta to pyśmo tysiacz lit maje, — tym bilsze, szczo toti świati bukwy nichto bud a sławiański Apostoły Kiryło i Motody zistawyły dla nas, szczo nymy napysani naszi świati knyhy. naszi ewanhelji, szczo dytyna, kotra ne bude umity a prynajmnij złe bude umity czytaty ti knyhy — widczużyt sia wid św. cerkwy. A znajte, szczo świata nasza kotołycka cerkow i welyczestwennyj nasz hreczyskij obrjad wo wsich bidach i nuždach — ona odna ta świata cerkow — spasła naszu Ruś wid sowerszennoji zahybeły! Jeji i tilko Jeji odynoji my zawdiaczujemo, szczo do nyni jako narid suszczestwujemo!

Czytaw dr. Hupka nyni ustup iz promowy Dra Korola, hde win każe, szczo wystupaje protyw radykalizma. A z czoho wytuczyw sia toj radykalizm? Miż inszymy pryczynamy pewno ważka buła i ta, szcze czołowik kotryj widczużywszy sia raz wid cerkwy, z perezriniem dywyt sia na toho świaszczennyka, każe, szczo jazyk i ti wsi bukwy światoho pyśma to mertweszczyzna, szczo wira, to prywatna ricz kożdoho czołowika, szczo to wsio puste! i niczoho ne warte!

Wsi wy duraky, i ukraińci i russkiji, hrunt to sytyj żywit, szczoby buło szczo jisty, o to u mene realna polityka! To sut znamena radykalizmu i wydyty, mnoho z naszoho naroda dało sia wże na taki wyskazy złowyty. Bo jesły sia dopcze i kłade w sumniw obrjad, wiru, pyśmo, to w sumniw pijde i szczo inszoho. Takyj selanyn nedouczenyj abo i temnyj to jak jemo w dodatku każe sia szczo inszoho na prymir szczo sopowid, prysiaha, sopružestwo, wse to wyhadky świaszczennykiw — szczo teper w modi swobodna lubow, teper można bude distaty rozwid z staroju żinkoju — a wziaty sobi mołodu — a wse to wyborjut radykały czy to ne pryczyniaje sia do szyrenia radykalizma?

Rozumije sia, szczo po Nowij Eri i zaprowadżeniu fonetyky, musiło sia pidpyraty dalsze tu partiju. Treba buło daty tym nowo do żytia urjadowo wże z markoju separatyzma pokłykanym ludiam jakuś pidderżku. Powstały riżni towarystwa, separatystyczni, — dawało sia im wsio na poczatok. Zibrało sia peczatanie ruskych knyżok szkilnych iz Stawropigii, bo treba buło daty pidmohu „Naukowomu Towarystwu im. Szewczenka“. Pokynuło sia wsi etymologiczni knyżky jak stari szpargały chotiaj łeżaczi w tysiaczach prymirnykiw szczoby zaprowadyty czym skorsze nowi uczelnyki fonetyczni. Na gwałt tołkowały, to wsio — na ukraińskie. Na protyw wsich protywnykiw toji fonetyka sylno wystupało sia, nazywajuczy ich daże 3-ma stepeniamy imen. Kazało sia jak delikatno chto chotiw skazaty, „Starorusini“, potim jak o stepeń wyższe to sia kazało: „O, wy niczoho ne distanete, wy Moskalofili“! a tretyj stepeń wprost każe: Skoro wy „Moskale!“

Moi hospodynowe ja riszytelno i torżestwenno protestuju z toho miscia protyw tych nazw, jakymy Wy nas nazywajete. Nam skazano nawit szczoby nas upokoryty: wy nełysz pidozrili politycznо, ałe i religijno Wy szyzmatyky No teper jest nahoda, jest otwitna chwylja, i mistce w kotrij zajawlajemo Wam, szczo my ne Ruteny, ne starorusyny, ne moskalofili, tym mensze moskali abo szyzmatyki my jeśmo ruskij narid, kotryj soznaje kulturalnu nacjonalnu — a to 3 raziw pidczerkuju a ne politycznu — jednist ciłoho ruskoho naroda, my czujemo sia odnymy z ciłym proczym ruskym mirom.

My wirni piddani awstrijskoji derżawy, my za dynastyju i za derżawu kłały swoji hołowy na polach bytw, zaszczo my distały nazwu Tyrolćiw wo-

stoka, my hłuboko nepokołybymo i światoj choronymo w serciach naszych naszu katołycku wiru z jeji welyczeznym nas odynoko spasszym hreczeskim obrjadom, my budemo to wsehda soznawaty.

Nikoły, i żadna syła na świti niczym ne bude w stani nam toho soznania jake ja Wam nyńka objawlaju wyderty. Nyni jak raz na kanuni nowoho roku, kotryj obchodymo tutka w sij Wysokij Pałati, take zajawłenie torżestwenno składaju. Nyni koły ja z mołodszym gr. Badenim rozmawlajuczy, skazaw szczo nam należało by sia obchodyty nasz Małanczyn weczir doma, w swojij ruskij chati i tam striczaty nowyj rik, skazaw meni mołodyj graf: „to jak raz dobre, szczo zastane was toj nowyj rik pry praci".

Otże i ja skażu: „Daj Boże szczoby taja pracia, szczoby tiji słowa, kotri ja howorju i tiji wyznania polityczni jaki ja wam otwerto pered wsim myrom powidaju, prynesły mojomu narodowy koryst'.

My ne budemo sia bojaty i my ne zważajemo na wsiaki pidli bezpidstawni denuncjacyji, jaki syplut' sia na nas po gazetach, jaki ważyw sia von Wasilko skazaty w awstrijskim parlamenti. Zrobyw win na nas donos, donos bez faktiw, bud' to my służymo czużij derżawi, szczo my zaprodani, szczo w nas w kożdim seli agent rosyjskyj, szczo my na wybory mały hroszi, szczo naszi selany mały stilko rubliw szczo ne mały koły na korony zminyty! Szczo?! de!? Czy w swojij żebraczij torbi kotru nosiat'?

To toż! Protywno! Wsi to znajut' szczo ony dekuda i po try razy chodyły hołosowaty, na swoich posłiw, i to o kilka myl chodyły o hołodi i chołodi!

Tak nas pidozriwaty! Wasylko ważyw sia skazaty, szczo Dra Dudykewycza dity, obrazujut' sia za sredstwa ruskoho carja!

Ja ne opikun, ja ne adwokat Dra Dudykewycza, win sam oboronyt sia protyw toho, ale z toho miscia riszytelno protestuju protyw toho, szczoby my zdradżuwały za rubli abo za jaki hroszi derżawu w kotrij żywemo!

To ne bude! To ne buło i to je pidła brechnia! Sotky wiczej kotri sia widbuwały i widbudut', protestujut' jak najriszytelnijsze protyw takoji pidłoji inwektywy i ne uzasadnenoji!

Nechaj tak jak tam w Widny, czuła Ewropa donos, nechaj czuje mij protest! My pered Wamy nyni widkryłyśmo naszi wyznania polityczni i meni prypała taja czest' perszomu riszytelno i otwerto toje skazaty pered forum ciłoho sojmu, pered forum ciłoho świta!

My ne krywym duszeju, ne idemo na obmań, ne choczemo duryty was i sebe, my wsio witwerto wyskazały! Sudit' nas, każit' szczo choczete, ja szcze raz obstaju pry swojim! Skażete może szczo nas tut mało, szczo nas łysze czotyroch. My odnako ne ustraszymo sia! My zawiazały „Klub ruskoji narodnoji organizacyji".

My wyznajemo tuju samu programu kotru małyśmo czest' skazaty jeszcze na perszim zasidaniu, kotru Dr. Dudykewycz w imeny perwistnoho ruskoho kluba wyhołosyw My to wyznajemo i wyznawaty budemo!

Każete szczoby Wam skazaty prawdu Wot Wam raz prawda, wot wam naszi hadky i serce! Robit' szczo choczete, my ne boimo sia, nam to swobidno. My ne zradnyki, my kulturnu i nacyjonalnu jednist' z proczym ruskym mirom wyznawaty budemo, a po pry ynszi postulaty my budemo domahatyś ruskoho literaturnoho jazyka, kotroho wsi prosświczeni narody wczat' sia, kotryj w armii nakazanyj, i pryjde czas, szczo w ślidstwi kulturyzacyji naszoho naroda, zachoworyt' sia ruskym literatnrnym jazykom w tij sały.

To, szczo meży namy je rozłam, to prawda. Je rozłam meży naszymy dwoma klubamy, ałe to nasza prywatna sprawa.

Choczete znaty, to ja i to wam skażu, nechaj moja otwertist' do kincia dijde.

P. Korol skazaw wczera, szczo zrobyła sia frakcyja w dawnim ruskym klubi. Szczo win i jeho klubowi towaryszi ne możut' pohodyty sia z politykoju toji frakcyi.

Win każe szczo my frakcya, a my każemo szczo wony frakcyja. O szczo chodyt'? Chodyt' o odno. Wsi znajete szczo tamtoho roku maw p. Korol budżetnoju ricz i witwerto skazaw: soznaju łysze kulturnu jednist' ciłoho ruskoho naroda a poriszenie nacyjonalnoje, połyszaju riszeniu nauky i istoryji.

Tomu wyskazowy, naszi odnomyslennyky suprotywyły sia, skazały szczo w naszim programi je ne tilko kulturna ałe i nacyjonalna a ne polititycznа jednist'. Z toho stało sia to, szczo nastupyw rozłam.

My majemo swoje Narodne Prawłenie, „Narodnyj Sowit" tak jak wy majete swoju Radu Narodowu.

Znajete szczo ti kotri do dawnijszoho ruskoho klubu należat', ne chotiat' pryznaty, szczo nasz Narodnyj Sowit legalno wybranyj, i szczo tam je Dr. Dudykewycz.

Ja witwerto każu: tut sydyt' Dr. Dudykewycz czy ynszyj. Ne treba identyfikuwaty ideji z osoboju Dra Dudykewycza! Dr. Dudykewycz może umerty, ałe ideja kotru my wyznajemo, ideja kotru Wam otwerto wypowidaju, taja ideja z nijakym predsidatełem ne je zwiazana, taja ideja wiczno żyty bude! My sia pohodymo, to naszi domaszni sprawy!

Ja tiszu sia, szczo jak raz w toj znamenytelnyj deń (nezadowho bude ruskyj Nowyj rik) maw ja raz nahodu jasno i otwerto bez nijakych zastereżeń skazaty szczo my wyznajemo.

Sowist' nasza czysta, ja wypownyw dowh i kińczu besidu a Wam i świtowy osud łyszaju.

(P. **Staruch**. Wicznaja pamiat'.)

Pid zhladom formalnym zajawlaju: szczo klub nasz bude kołosuwaty protyw budżetu, a szczo do woskłyku „Wicznaja pamiat'" pobaczymo, komu wona borsze sudżena.

(*O laski*).

Marszałek. Głos ma p. Halban.

P. **Halban**. Wysoki Sejmie!

Stoimy wobec budżetu niekorzystnego, a możemy śmiało powiedzieć, że jest on niekorzystnym bez naszej winy; nie nadmiar wydatków jest powodem deficytu, lecz brak środków. Ma się tu rzecz naturalnie zupełnie inaczej niż w gospodarstwie jednostki.

Jednostka winna się stosować w swoich wydatkach do swoich dochodów, ale ani państwo, ani kraj lub gmina tak postępować nie mogą; nie mogą sobie odmówić wydatków, które łączą się z ich istotą, chociażby nawet na to nieraz dochodów nie miały.

Liczba potrzeb i zadań krajowych rośnie z każdym dniem i bez przesady możemy powiedzieć, że w ramach naszego budżetu nawet te zadania, które już istnieją, nie doznają zaspokojenia takiego, jakiegobyśmy sobie życzyli ze względu na interes ludności.

Nasz budżet jest aż nadto oszczędny. Mnie przynajmniej nie udało się znaleść ani jednej rubryki, w której mógłbym zaproponować oszczędność.

Powiem szczerze, że przeciwnie znalazłem wiele rubryk, przy których chętnie głosowałbym za podwyższeniem, gdyby to było tylko możliwem.

To samo odnosi się do budżetów miejskich i także do budżetów powiatowych.

Z zazdrością możemy spoglądać na kraje, których stosunki pozwalają im spełniać potrzeby ludności w daleko wyższym, doskonalszym stopniu, niż nam.

A więc nie wydatki winny są naszemu deficytowi; oszczędności u nas nie brak. Dość powiedzieć, że preliminarz Wydziału krajowego został w komisyi podwyższony zaledwie o 272.660 K; jest to suma znikoma wobec całości budżetu, wobec 58 milionów Koron. Otóż z pewnością oszczędniej, niż nasza komisya budżetowa, żadna komisya na świecie nie postępuje, ona postępuje daleko oszczędniej, niż komisya budżetowa Izby poselskiej.

Śmiało dodać mogę, że nasz Wydział krajowy pracuje z daleko staranniejszą oszczędnością niż Rząd centralny.

Na naszym budżecie cięży jakby zmora, zaniedbanie stuletnie kraju, cięży dalej utrudnienie w wyszukaniu dochodów, skrępowanie, któremu pod tym względem jesteśmy poddani.

O tem zaniedbaniu, o tej prawdziwej martyrologii polityczno-społecznej, przez którą nasz kraj przechodził, nie chcę mówić a jeżeli wogóle o tem wspominam, to jedynie dlatego, ażeby każdy, kto zechce zrozumieć, dlaczego nie tak, jakbyśmy chcieli, spełniamy pewne zadania, pamiętał o tem, że my odrabiamy dopiero od niespełna 50 lat to, co tu zgrzeszono, pamiętał o tem, że odrabiamy to w chwili nader niekorzystnej, bo musimy to czynić w czasie, kiedy inne kraje, poprzednio nie zaniedbane, rozporządzają całkiem innemi siłami podatko-

wemi, a jak wiadomo, mimoto mają deficyt.

Inne kraje wstąpiły w okres autonomicznego życia z zgoła innymi zasobami; tam chodziło tylko o to, aby podtrzymać i rozwinąć to, co już istniało, co dawniejsze rządy dały ich autonomii niejako na drogę.

Nasza autonomia objęła kraj w stanie biernym i słabym i musi doścignąć tamtych. Niechajże więc nam nikt nie zarzuca, że na wielu polach nie uszliśmy tak daleko, jakeśmy chcieli.

Zwracam uwagę na to specyalnie ze względu na wczorajsze przemówienie p. Makucha, który za deficyt budżetu krajowego czyni odpowiedzialną naszą większość, t. j. większość polską. Pozornie ma racyę, ale materyalnie trzeba przecież podnieść i z całą siłą zaznaczyć, że ten deficyt, za który formalnie odpowiadamy, nie jest owocem naszej złej gospodarki, lecz wynikiem przeszłości, wzrostu potrzeb i wynikiem skrępowania w zdobywaniu dochodów.

Bo oprócz zaniedbania w przeszłości jest jeszcze drugi powód; utrudnienie finansowe przez centralizm, równie szkodliwy dla państwa, jak dla krajów. Dano krajom i gminom prawo rozwoju politycznego, ale nie dano im środków finansowych. Pozwolę sobie zauważyć, że to nietylko kwestya finansowa, ale także polityczno-społeczna. Państwo, wyzbywając się pewnych obowiązków, pozbyło się nietylko wydatków na te cele, ale nałożyło odium za niespełnianie tych zadań, względnie za niedostateczne spełnianie na kraje i miasta.

Nie chcę twierdzić i nie mogę w tej chwili badać, czy był w tem świadomy cel; ale skutek jest niewątpliwie taki. Dziś państwo nie ponosi przed ogółem żadnej odpowiedzialności za niedomagania czy szkolnictwa ludowego, czy szpitalnictwa, czy spraw drogowych i t. d., lecz każe nam, t. j. autonomii przed ogółem odpowiadać za to, że niejedna w tych dziedzinach szwankuje. Winien Sejm, winny miasta, rada miejska, rada powiatowa — ale nie państwo.

Wytworzyło się tu pewne przesunięcie pojęć, co w polityce jest niewątpliwie szkodliwem, a naraża autonomię na niedowierzanie, na nieufność. Natura ludzka jest podejrzliwą; łatwiej znosi się krzywdy od obcych i to rzeczywiste niż krzywdy, chociażby pozorne ale od swoich.

Jeśli n. p. rząd centralny czy dawniej czegoś zaniedbał, czy obecnie zaniedbuje— to uważa się to za dość naturalne, a jeśli Sejm czy Wydział krajowy, czy rada powiatowa lub miejska w jakimkolwiek kierunku poprostu dla braku środków nie odpowie w najdoskonalszy sposób swoim zadaniom—to jest to zbrodnia. Nie znam żadnej enuncyacyi rządu centralnego, któraby wzięła pod tym względem autonomię w obronę; niewiadomo mi czy kiedykolwiek rząd starał się o to, ażeby niesprawiedliwe odium za zaniedbanie obowiązków na ciała autonomiczne nie spadało.

Do tego wszystkiego, co w tej Wysokiej Izbie tylekrotnie i tak wymownie o centralizmie mówiono, chciałbym z mego stanowiska dorzucić jedną skromną uwagę. Istnieje legenda, jakoby centralizm niejako zrósł się z istotą tego państwa. To jest fałsz historyczny. Przeciwnie, Austrya była odwieczną domeną partykularyzmu. Ani sankcya pragmatyczna, ani żadne późniejsze ustawy, nawet przyjęcie tytułu cesarza w 1804 r. nie stworzyły centralistycznego państwa, lecz przeciwnie patenty odnośne przy tej sposobności zastrzegały wyraźnie, że nie zmieniają w niczem praw i prerogatyw poszczególnych krajów. Centralizm powstał via facti, ale prawny centralizm nastąpił dopiero po roku 1848.

Otóż centralizm austryacki ma, jak Wysokiej Izbie wiadomo, genealogię nadzwyczaj chwiejną a jest on w każdym razie dość świeżej daty. Ta chwiejność występuje też później w roku 1860, 1861, 1867 i 1873, a właściwie dopiero przez odjęcie sejmom prawa wysyłania posłów do Rady państwa centralizm został utrwalony.

Czy na tak chwiejnej prawniczej i historycznej podstawie mają się opierać nasze prawa finansowe, czy ta podstawa ma decydować o granicach praw finansowych Sejmu?

Jeżeli w r. 1863 t. j. wówczas, gdy statut krajowy został wydany, można było uniewinniać zbyt ciasne zakreślenie granicy finansowych praw sejmów nieznajomością cyfry, do jakiej wydatki nasze kiedyś dojdą, to dziś usprawiedliwienia tego nie ma. Nie ma go ani politycznie, ani finansowo.

Politycznie możemy przecież otwarcie stwierdzić, że centralizm wraz z germanistycznym liberalizmem należy już

dziś do przeszłości. Wszak pokazało się w najnowszych czasach, iż ten centralizm, który służył pozornie dynastyi i państwu a w rzeczywistości służył germanizmowi, nie potrafił nawet uratować niemieckości w niemieckich prowincyach i musiał abdykować na rzecz sejmów, musiał sejmom przyznać prawo wydawania ustaw językowych. Spójni ogólno państwowej, jaką jest parlament, również centralizm uratować nie zdołał i uzdrowienie wyszło właśnie z kół autonomicznych.

Finansowo centralizm bankrutuje także. Wszak zrzucił na kraje, gminy i powiaty ciężary największe a nie przyznał im środków, strzegąc zazdrośnie źródeł finansowych dla siebie a mimo to państwo znalazło się wobec niebezpiecznego deficytu.

Mnie się jednak zdaje, że to zjawisko można było przewidzieć, bo ono naukowo przewidzieć się dało. Jestto wszakże prosta konsekwencya utrudniania rozwoju krajów, powiatów i gmin. Nie pozwolono krajom i gminom rozwinąć pełni życia, nie dano im środków na inwestycye, któreby im zapewniły zasobność i siłę podatkową, a prostym skutkiem tego jest, że ludność nie może ani gminom, ani krajowi dać, co potrzeba, ale również państwu dać tego nie może. Ludność w powiatach i gminach rozwinięta ekonomicznie przez swobodny rozwój autonomii finansowej i politycznej dałaby państwu i sobie środki dostateczne.

Zauważył wczoraj kol. Starowieyski, iż każda zdobycz autonomii bez pieniędzy jest raczej nowem oddaniem się w zależność od centralizmu. Jestto zupełnie naturalne, bo powstaje prawo, ale zarazem powstaje obowiązek robienia czegoś—a na to niema pieniędzy, jeżeli rząd centralny nie da, lub jeżeli nie pozwoli znaleść nowych środków. Z drugiej strony powiedzieć można, że każdy zakus centralizmu i każdy objaw tej zazdrości finansowej państwa wobec finansów krajów opóźnia rozwój siły podatkowej nietylko krajów ale całego państwa. Jednem słowem sukcesy centralizmu działają w dziedzinie politycznej i finansowej ujemnie.

Wobec tego ciąży na nas obowiązek t zw. sanacyi finansów krajowych i gminnych a ku temu mamy dwie drogi. Jedną drogą jest zdobycie nowych dochodów, drugą ekonomiczne podniesienie ludności.

Jeżeli bowiem chcemy pociągnąć ludność do większych ciężarów, to musimy równocześnie tę ludność podnieść, nietylko dlatego, aby więcej płacić mogła, ale także dlatego, ażeby nabrała przekonania, że słusznie więcej płaci. Żądać więcej bez równoczesnej — jak powiedziałbym — satysfakcyi, uważałbym za niemoralne a polityka każda a więc i polityka ekonomiczna winna być przedewszystkiem moralna.

Co do pierwszej drogi t. j. powiększenia dochodów, to muszę stwierdzić stanowczo, że granica między prawem finansowem państwa a prawem finansowem krajów jest mylnie interpretowana i że należy ją poddać rewizyi.

Paragraf 22. statutu krajowego przyznaje sejmowi prawo stanowienia co do środków, o ile majątek domestykalny nie wystarcza. W szeregu środków stawia ten §. 22. na czele 10% dodatku do podatków a od nich odróżnia jako drugą kategoryę i to powiem odrazu, jako kategoryę wspólną, którąby można oznaczyć jako kategoryę środków nadzwyczajnych — wyższe dodatki nad 10%, które potrzebują sankcyi monarszej, i inne podatki.

Ustaliło się tymczasem przekonanie, iż normalnem źródłem finansowem są te dodatki 10% i wyższe a wszystko inne ma być nadzwyczajne. Otóż pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że w kategoryi środków nadzwyczajnych stoją według wyraźnego brzmienia §. 22. statutu krajowego zupełnie na równi wyższe dodatki do podatków i inne podatki. Już ta redakcyjna forma przemawia przeciwko temu, jakoby istniała konieczna zawisłość podatkowości krajowej od podatkowości państwowej. Co więcej Trybunał administracyjny doszedł do przekonania, że dodatki do podatków nie są przyczepkiem do podatków państwowych, ale osobnymi podatkami autonomicznymi, które tylko co do formy przypisania i co do sposobu ściągania opierają się o podatki państwowe, pozatem zaś są podatkami niezawisłymi.

To zdanie Trybunału administracyjnego przemawia na korzyść mego zapatrywania. Wobec tego jedynem legalnem ograniczeniem finansowej autonomii kraju jest postanowienie, że dodatki możemy uchwalić tylko do podatków bezpośrednich. Nawiasem wspomnę, że granica teoretyczna między pojęciem podatków bezpośrednich i pośrednich ulega ciągłej

fluktuacyi; ale nawet jeżeli dla ścisłej interpretacyi ustawy staniemy na stanowisku tego teoretycznego pojęcia, jakie panowało w 1861 r. kiedy statut krajowy się pojawił, to jednak wiemy, że odtąd już i w praktyce ta rzecz uległa zmianie. Wszak uchwalamy osobne podatki pośrednie, konsumcyjne. krajowe, tylko nie w formie dodatków do podatków państwowych.

Ale pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że są jeszcze inne samodzielne źródła finansowe, a samodzielne źródła uważam jako odpowiadające istocie i przeznaczeniu autonomii w daleko wyższym stopniu niż naprzykład subwencye lub dary ze strony państwa.

Przedewszystkiem przypatrzmy się należytościom. Należytość jest opłatą za pewne funkcye państwowe.

Jakżesz wobec tego wygląda płacenie stempli za podania do władz autonomicznych? Bo jeżeli należytość jest opłatą za pewne funkcye państwa, to jeżeli wnoszę podanie do władzy autonomicznej i stempluję stemplem państwowym nie państwo spełnia te funkcye tylko władza autonomiczna.

Jakiem więc prawem państwo pobiera tę należytość? Na to odpowie nauka skarbowości, że państwo słusznie pobiera tę należytość jako tak zwane „Verkehrsteuer“, a więc jako podatek.

Otóż nie widzę przeszkody, dla którejby kraj nie mógł również nakładać takich podatków jako podatków obrotowych, „Verkehrsteuer“ które się wyrażają w stemplach. A dodam, że widziałbym w tem ważną korzyść, bo wiadomo, jak należytości wpływają na obroty prawne i jak pod tym względem potrzebną jest indywidualizacya stosunków.

Ustawa należytościowa wydana dla całego państwa nie może tak indywidualizować, jakby mogła indywidualizować krajowa ustawa o należytościach. Krajowa ustawa o należytościach mogłaby pewne nierówności, jakie wynikają z zastosowania państwowej ustawy należytościowej wyrównać byłaby więc nietylko finansowo, ale społecznie i etycznie korzystną.

Przechodzę teraz do monopolów. Monopole powstały jak wiadomo albo z monopolów t. zw. faktycznych, albo też z przedsiębiorstw państwowych. Celem monopolów jest usunąć wolną konkurencyę i uzyskać dyspozycyę obrotem pewnego towaru.

W teoryi monopole zbliżają się do patentów, bo i patent uzyskany na towar odbiera wolny obrót i utrudnia wolną konkurencyę. A czy od patentów nie płaci się podatków? Dlaczego więc monopol, który jest w ręku państwa patentem, ma być wolnym od dodatków krajowych i gminnych? Że państwo od dochodów z monopolów sobie samo nie płaci podatków. to naturalne; odpowiadałoby to może pewnym biurokratycznym zasadom książkowania, ale byłoby praktycznie przenoszeniem pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej.

Ale dlaczego nie ma nam państwo płacić podatków autonomicznych od swoich przedsiębiorstw. Sam fakt, iż jakiś dochód jest wolnym od podatku państwowego, nie wystarcza, aby go zwolnić od dodatków krajowych i innych.

Wszak jeżeli domy są wolne od podatku państwowego, to jednak płacą dodatki autonomiczne, które wobec orzeczenia Trybunału administracyjnego są tylko co do formy przypisania i ściągania przyczepkiem do podatków państwowych, pozatem samodzielnymi podatkami.

Twierdzę zatem stanowczo, że można prawo finansowe kraju, prawo nakładania dodatków do podatku idealnego rozciągnąć i na przedsiębiorstwa i monopole państwowe.

Ale pozwolę sobie pójść jeszcze o krok dalej. Nie znam żadnego przepisu, któryby stanowił, że państwo co do swoich przedsiębiorstw ma być lepiej czy inaczej traktowanem, aniżeli osoby prywatne.

Nie znam też żadnej ustawy, któryraby wykluczała możność powstania monopolów krajowych obok monopolów państwowych. Co do monopolów państwowych tzw. „Zoll und Monopol- Ordnung“ wylicza, co jest monopolem i te monopole bliżej określa, ale nie ma tam żadnego przepisu i żadna późniejsza ustawa tego nie postanawia, ani nie wygłasza zasady, jakoby tylko dla przedsiębiorstw państwowych miała być możliwa monopolizacya i jakoby dla przedsiębiorstw n. p. krajowych nie mogły powstawać monopole, chociażby w innej formie.

Nie myślę tu naturalnie o wkraczaniu przez kraj w dziedzinę monopolów

i regaliów państwowych, bo to jest niemożliwe, ale tam gdzie nie ma jeszcze monopolu państwowego, tam, zdaniem mojem, jest miejsce na monopol krajowy. A zwłaszcza w jednym wypadku a mianowicie, jeżeli chodzi o produkta takie, które się znajdują wyłącznie w pewnym kraju.

Bo gdyby chodziło o produkt znajdujący się na obszarze całego państwa, monopolizacya na rzecz krajów byłaby utrudnioną. Ale jeżeli chodzi o produkt, który się znajduje wyłącznie w jednym jedynym kraju koronnym, wybaczy Wysoka Izba, ale ja nie znajduję żadnego argumentu, któryby przemawiał przeciwko możności skonstruowania prawnego monopolu co do tego artykułu na rzech danego kraju.

Zachodzi to u nas co do ropy i wosku ziemnego.

Ropa, jak wiadomo, znajduje się tylko w Galicyi i trochę na Bukowinie, ale główna produkcya ropy koncentruje się w Galicyi. Otóż jeżeliby miało przyjść do monopolu surowca, należałby się ten monopol mojem zdaniem krajowi. Jeżeliby pozatem miało przyjść także do monopolu rafinady benzyny, smarów itp., to te przedmioty musiałyby być przedmiotem monopolu państwowego, ponieważ wyrabianie tych przetworów jest możliwe nietylko w Galicyi, ale także i w innych krajach koronnych, co się też faktycznie dzieje.

Jednak co do ropy twierdzę stanowczo, że monopol państwowy byłby nieuzasadniony.

A co do węgla ma się rzecz teoretycznie inaczej, ale praktycznie niestety wychodzi to na to samo. Rezerwaty państwowe, do których dąży nowela do ustawy górniczej, praktycznie miałyby zastosowanie tylko w Galicyi, bo na Śląsku, Morawach i w Czechach wszystkie pola węglowe są już założone.

Z tego wynika, że rezerwat, któryby miał wejść w życie i któryby miał korzyść dla państwa, okazałby się realnie ważnym tylko dla pól węglowych leżących w Królestwie Galicyi.

I tu pytam się — zaznaczam, że to myśl nie moja, ale myśl podnoszona często na ankietach węglowych, dlaczego z tego nie można korzystać dla kraju? Skąd — pytam — racya zaprowadzać monopol państwowy oparty wyłącznie na produkcyi jednego kraju? Przeciwnie wszystko przemania za tem, aby dochody z takich monopolów przypadły tym krajom, z których produkty pochodzą. Wszak na teoryę podbitych prowincyi, które całe swoje bogactwo ścielą do stóp zwycięscy, dziś w państwie praworządnem nikt się nie pisze, a niestety jeszcze tylko co do kolonii zamorskich obowiązuje ta zasada w praktyce.

Zabrano nam w czasach dawniejszych sól, zabrano olbrzymie domeny, w których gospodarowano w ten sposób, że znaczną ich część stracono, a potem powiedziano, że jesteśmy krajem biernym.

(**Głosy.** Tak jest),

To samo grozi nam w dziedzinie nafty. Bo ja wierzę, że przyjdzie do monopolizacyi tego produktu, a byłoby to coś w rodzaju podatku od wódki bez równoczesnego opodatkowania wina i piwa. To znaczy, że produkt jednego kraju a raczej dochód z tego produktu miałby iść na korzyść innych krajów, ale te inne kraje nie odwdzięczyłyby się za to niczem innem. Monopol ropy i węgla na naszą szkodę byłby jeszcze groźniejszym niż planowany podatek od wódki bez równoczesnego opodatkowania wina i piwa. Bo jeżeli co do takich podatków konsumcyjnych można mieć nadzieję, że przecież w jakiś sposób kiedyś ten podatek zmieniony zostanie, to przeciwnie jeżeli jakiś produkt zostanie uznanym jako monopol państwowy, o zmianie potem już mówić nie można.

Nie potrzebuję dodawać, że na tem centralistycznem krępowaniu naszej autonomii obok kraju cierpią także i miasta. Dość przytoczyć niebezpieczeństwo, na które obecnie właśnie opór rządu centralnego w dziedzinie podwyższenia opłaty od piwa naraża budżety miejskie. Nie dość, że rząd odbiera krajom i miastom dodatek do podatku osobisto-dochodowego, ale nadto utrudnianie podniesienia opłat od trunków, chociaż ludność miejska sama nie broni się przed temi opłatami a ceny trunków po ustaniu propinacyi mogą łatwo znieść podwyższenie podatku.

Wogóle reasumując moje wywody, śmiem twierdzić, że z upadkiem centralizmu politycznego poczyna się próba centralizacyi ekonomicznej i finansowej. Kto wie, czy centralizm ekonomiczny i finansowy nie będzie jeszcze gorszym, aniżeli centralizm polityczny?

Przytoczę tu podniesienie taryf, forytowanie kolei kosztownych a nie rentownych kosztem Galicyi, niesprawiedliwość w udziale w dostawach rządowych. To wszystko są objawy centralizmu ekonomicznego na korzyść innych krajów koronnych a na niekorzyść naszą.

Równocześnie centralizm finansowy odbiera nam możność rozwoju budżetów gminnych: chce kraj skazać na subwencye, na dary z łaski tak jak one figurują u nas w budżecie. Za dary z łaski my pięknie dziękujemy, my darów nie żądamy, bo mając możność rozwoju finansowego w sposób odpowiedni i w należytej formie, darów żadnych nie potrzebujemy.

W trosce o podniesienie dochodów nie wystarczy naturalnie, wynajdywanie nowych podatków, czy choćby należytości i monopolów, ani walka autonomiczna z centralizmem. To jedna droga. Obok tego musimy się starać o podniesienie ekonomiczno-kulturne, któreby ludności umożliwiło zniesienie nowych ciężarów. Obok pytania, w jakiej formie brać i co brać, powstaje pytanie, jak wpłynąć ożywczo na ten rezerwoar, z którego czerpać mamy nasze dochody.

Otóż z góry zaznaczam, że winniśmy przy każdej sposobności, na każdym kroku zwalczać legendę o sprzeczności interesów wsi i miasta.

(*Brawa*).

Dziś i wczoraj słyszeliśmy z ust różnych mowców, którzy przemawiali tutaj, a byli to prawie wyłącznie mowcy agrarni, bardzo życzliwe wywody dla ekonomicznego i to ogólnego podniesienia kraju. Z prawdziwem zadowoleniem możemy skonstatować, że nasza wielka własność coraz bardziej i coraz większy bierze udział w rozwoju przemysłu. Niewątpliwie za daleko szedłby ten, ktoby nie uznawał znaczenia rolnictwa w naszym kraju, ale również daleko odbiegłby od prawdy ten, ktoby lekceważyć chciał znaczenie zajęć miejskich i żywiołów mieszczańskich.

Przecież nawet ze stanowiska włościańskiego nie można lekceważyć faktu, że znaczna część ludności wiejskiej opuszcza wieś i idzie albo do miasta, albo do fabryk, do kopalń naszych lub cudzych — poza granice kraju. Widocznie więc tej ludności zajęcie rolnicze nie wystarcza.

Z drugiej strony rękodzielnicy i kupcy ożywiają wieś. Wiele jest miast i miasteczek w naszym kraju, które wykazują specyalny typ mieszany miejsko-wiejski. Na każdym kroku widzimy wspólność interesów rolniczych i miejskich.

Miasta wiedzą doskonale, że każda klęska rolnictwa daje się im silnie we znaki, boć wtedy słabnie siła ekonomiczna ludności, która w mieście czyni swoje zakupna.

Do miasta wówczas napływa zubożały proletaryat wiejski, który jest niepożądanym i szkodliwym, jak każdy żywioł wykolejony. Na odwrót złe położenie ekonomiczne miast wpływa niekorzystnie na stosunki rolnictwa, bo wtedy wieś nie może oddać surowców miastom pobliskim, nie może pozbywać w nich swoich produktów i musi szukać odległych rynków zbytu.

Jeżeli zatem mowa o podniesieniu ekonomiczno-kulturnem, o ożywieniu tego rezerwoaru, z którego mają płynąć środki dla skarbu, kraju i gmin, to nie ma sprzeczności pomiędzy wsią i miastem, lecz jest wspólność interesów i zadań.

Ta wspólność istnieje także i na polu społecznem. Nie możemy sobie życzyć ani radykalizmu wiejskiego, ani miejskiego.

Wieś może zdziałać w tym kierunku wiele, chociaż dzisiejsze stosunki bardzo to utrudniają; miasta mogą w tym względzie zdziałać o wiele więcej. Zadaniem miast jest skupianie ludzi różnych zawodów i stanów, różnych przekonań politycznych i społecznych, do wspólnej pracy i wspólnego życia.

Wskutek tego są miasta siedzibą racyonalnego postępu, który polega na wytrawnem łączeniu przeszłości z teraźniejszością i przyszłością.

Wolno żywić nadzieję, że pożądana spójnia społeczna w myśl tradycyi konstytucyi 3-go maja dokona się na gruncie miejskim, gdzie rozmaite żywioły i kierunki się ścierają, ale i ocierają. Może to z mojej strony zbyt optymistyczne zapatrywanie, ale sądzę, że między konserwatyzmem, który oznacza ciągłość rozwojową — continua creatio — a między postępem opartym na zdrowej tradycyi nie ma przepaści, chociaż są różnice.

(*Potakiwania*).

Żywioł konserwatywny jest w miastach liczebnie słabo reprezentowany, ale z jego szeregów wychodziły i wychodzą siły miastom bardzo pożyteczne. Spełnia więc czynnik zachowawczy rolę moderatora i przyczynienia się do coraz jaśniejszego odgraniczenia demokracyi od demagogii.

Demokracya nasza szła, co zresztą dziś dość powszechnie jest uznane, w formułowaniu swoich programów, zbyt pochopnie za wzorem demokracyi zachodniej.

Liberalizm polityczny demokracyi polskiej był czasem rezultatem naleciałości obcych, a czasem i dziedzictwem zboczeń politycznych dawniejszych okresów. I tem się może tłómaczy, że szła ona bona fida za obcym przykładem, że czasem łudziła się, jakoby niemiecki liberalizm był dla niej stosownym.

A przecie niemiecki liberalizm był w prostej linii potomkiem oświeconego absolutyzmu i filarem niemieckiego centralizmu. Gdy ten liberelizm niemiecki upadł i zbankrutował tak pod względem politycznym jak i ekonomicznym, znika zachęta naśladowania go.

Żyjemy pod tym względem w czasie przejściowym, który odczuwamy wszyscy, a zwłaszcza odczuwa go inteligencya miejska i klasy średnie. Tem się może tłómaczy pewne, czasem może aż nazbyt daleko posunięte rozpolizytowanie w miastach i licytacya programów bez realnej podstawy.

Chodzi teraz o to, ażeby przez zdrowe, równomierne, rozumne, ekonomiczne i kulturalne podniesienie powstrzymywano nasze mieszczaństwo od niepolskiego radykalizmu, w który popadło właśnie przez niedomagania ekonomiczne.

Rozgoryczenie tych, którym dano oświatę, a którym nie daje się równocześnie sposobu polepszenia bytu, jest społecznie i narodowo wielce niebezpieczne. Zachodzi tu bowiem niebezpieczeństwo moralne nie tylko ze względu na to rozgoryczenie, ale także ze względu na jednostronność naszego rozwoju społecznego.

My nie produkujemy za dużo inteligencyi, jak się to nieraz mówi, my tylko czynimy to w błędnym kierunku.

(**Głosy**. Bardzo słusznie)

My nie mamy dość wykształconych kupców, ani rękodzielników, ale mamy za dużo aspirantów do zawodów niewątpliwie bardzo wysoko stojących, ale którebyśmy w naszem położeniu określili jako poniekąd zbytkowne. Marnuje się materyał stanu średniego, bez którego nie ma pełnej budowy społecznej.

Podupada powaga pracy ręcznej a produkcyjnej a rozwija się posadomania. Pomyślmy sobie na chwilę, coby się było stało po roku 1863 w Królestwie polskiem, gdyby tam wszystko, co przeszło przez oświatę i szkołę było uzdolnione jedynie do zawodów zależnych od konstelacyi politycznej. Ci ludzie byliby musieli służyć w poniżeniu wrogowi przeciwko swemu narodowi, albo byliby narażeni na klęskę głodową.

Ale istniała tam od dawna, od czasów Lubeckiego, inklinacya do pracy praktycznej, istniało przekonanie, że żaden zawód nie jest ani gorszy ani lepszy i to uratowało sytuacyę. Tymczasem u nas istnieją przesądy, których demokracya zwalczyć dotychczas nie umiała przez stosowną akcyę, przesąd, jakoby stanowisko urzędnika było nieskończenie wyższem niż stanowisko n. p. kupca. Jestto przesąd i społecznie i politycznie niezdrowy a powiem nawet, że wogóle przeciwny etyce. Dlatego też u nas sprawa urzędnicza stała się częścią sprawy społecznej i to nie jedną z łatwiejszych. Przyczynia się do tego niewątpliwie system, który nie dąży do uproszczenia działalności państwowej, lecz mnoży potrzebę coraz to większej liczby funkcyonaryuszów źle płatnych, słusnie niezadowolonych, zużywających swe siły w ciężkiej, nadmiernie skomplikowanej i nieproduktywnej pracy.

Co prawda nietylko ten społeczny przesąd, który jednak odgrywa tu bardzo wielką rolę, ale i inne okoliczności temu winne; przedewszystkiem nasza polityka szkolna i ekonomiczna. Nasze szkolnictwo ulega zasadom, które może odpowiadają psychologii innych społeczeństw, ale nie naszej, a przedewszystkiem nie kieruje ono młodzieży ku życiu praktycznemu.

Daliśmy typowi gimnazyalnemu wyróść ponad wszystko, nie daliśmy mu przeciwwagi w szkolnictwie handlowem, zawodowem a nawet w realnem.

Tym sposobem przychodzi do wytwarzania pewnej niespołecznej dumy oświatowej, która się np. w tem objawia

że młodzieniec skończywszy kilka klas wstydzi się pracy rąk, często pracy rąk własnych rodziców.

Rękodzieła tak jak i rolnictwo potrzebują żywiołów oświeconych, ale u nas doszło do tego, że oświata staje się przeszkodą do powrotu na rolę lub do innej pracy praktycznej.

(**Głosy**. „słusznie").

Nie jest to wina oświaty ale pewnej jednostronności kierunku oświaty u nas. Trzeba, by oświata równomiernie na wszystkie stany się rozszerzyła, byśmy mieli światłych kupców i rękodzielników a wtedy zmniejszy się pęd do posadomanii.

Może wyniki ankiety i własne spostrzeżenia dadzą władzy szkolnej materyał do obrania nowych dróg. Spodziewam się, że Sejm teraz nareszcie znajdzie czas na przedyskutowanie zgłoszonych w komisyi szkolnej i przemysłowej projektów o szkołach handlowych, przemysłowych i wogóle zawodowych.

Na zarzuty szkolne tu podnoszone — ostatnio w tym względzie zabierał głos p. ks. Senyk — sądzę, że znajdziemy sposobność odpowiedzieć przy debacie szkolnej.

Skoro jednak o szkolnictwie mówię, muszę skonstatować, że operuje się u nas teraz, zwłasza co do polityki szkolnej domysłami i zażaleniami, które przy bliższem zbadaniu, okazują się zupełnie kłamliwemi.

I tak z jednej strony słyszeliśmy tu i wczoraj i dziś z ust posłów ruskich skargi na krzywdy szkolne, które zazwyczaj, jak wiem z dwuletniej mej praktyki w komisyi szkolnej, okazują się potem w całkiem innem świetle, jak je tu przedstawiono.

Z drugiej znów strony pewien dziennik donosi, jakoby pan namiestnik wezwał mnie i polecił, bym podjął się pośrednictwa z Rusinami i jako rekompenzatę ofiarował im szereg gimnazyów ruskich.

(**Głosy**. „Czy to Słowo Polskie?")

Nie, „Głos Narodu". Nie mam upoważnienia od rządu ani od Namiestnika osobiście do sprostowania tej wiadomości, o ile ona dotyczy rządu i p. Namiestnika ale stanowczo jako referent komisyi szkolnej oświadczyć muszę i oświadczam, że nigdy żadnego polecenia takiego nie odbierałem, że mi o takiem poleceniu nic nie wiadomo, ani o zamiarach, które kompetencyi komisyi szkolnej miałyby czynić ujmę.

Jest to jeden z tych dowodów, w jaki sposób, zwłaszcza w sprawach szkolnych działa się u nas i to tak z jednej jak i z drugiej strony, aby opinię w błąd wprowadzić.

Ale wracając do rzeczy zauważam, że winę niedomagań, o których mówiłem, ponosi nie tylko polityka szkolna; winną jest i polityka ekonomiczna.

Młodzież nie chce wstępować do zawodów praktycznych, bo jej nic nie pociąga. Egzystencya urzędnicza jest wprawdzie skromna, ale daje „stanowisko". Egzystencya w zawodach praktycznych nie daje wobec istniejących przesądów stanowiska ale nie daje też i bytu materjalnego, któryby zrównoważył tę różnicę.

Jeżeliby więc nawet kierunek polityki szkolnej się zmienił, trzebaby przecież i materyalne podstawy zawodów praktycznych wzmocnić, a wtedy zgasłyby może przesądy.

Musimy dążyć do podniesienia sfer, które mogą dostarczyć pracowników w zawodach praktycznych, tj. mieszczaństwa i małomieszczaństwa. Do tego trzeba ogólnego podniesienia miast, których warunki kulturalne, a nawet zdrowotne są straszne.

Dajmy im odpowiedni poziom kultury, dajmy warunki zdrowej, hygienicznej egzystencyi. Ale dajmy też rękodzielnikowi obok szkół zawodowych i kredyt obfity, a zwłaszcza łatwy, na warstały, narzędzia, surowce, choćby to było połączone i ze stratą.

Dajmy zniżki podatkowe a wtedy stan rękodzilniczy podniesie się nie tylko materjalnie ale i moralnie i unikniemy tego, że najtęższe siły stronią od tego stanu albo jeśli się mu oddają, to nie pracują u nas ale za granicą.

Dziś trudno jest żądać, by młodzieniec trochę zdolniejszy, który nabył trochę wiedzy, któremu oświata rozszerzyła horyzonty, szedł do warstatu, w którym go czekają warunki niemiłe, przyszłość niepewna a stanowisko żadne.

Ma się rozumieć, że na miasta spadnie znaczna część tych obowiązków, ale się one bez pomocy kraju nie obejdą.

Tymczasem tej pomocy zbyt mało. Przypominam, jak słaby przyznano miastom udział w dochodach z propinacyi.

Brak udziału miast w dodatkach z podatku osobisto-dochodowego kilkakrotnie był przedmiotem obrad komisyi, na plenum Sejmu jednak ta sprawa nie weszła. Ona musi się doczekać załatwienia.

Spodziewamy się, że Sejm poprze miasta w staraniach o uzyskanie wyższych opłat od trunków, spodziewamy się, że i opór rządu, jaki w tej sprawie jest stawiany Koło polskie skutecznie potrafi złamać.

Mamy też nadzieję, że uwzględnione zostaną prośby małych miasteczek, które nieraz już wnosiły petycye o sanacyę oraz o uregulowanie stosunku do obszarów dworskich. Z tych powodów wskazana jest jak najszybsza reforma gminna i administracyjna.

Z uznaniem podnieść muszę, że miasteczka nie puściły się w tej sprawie na drogę agitacyi lecz czekają z całem zaufaniem na uchwałę Sejmu. I sądzę, a spodziewam się, że wielu jest za tem, by tak, jak dla sprawy reformy wyborczej, powołaliśmy do życia nieustającą komisyę, i dla sprawy reformy gminnej permanencyę komisyi uchwalono.

Zacząłem od uznania oszczędności w budżecie, a doszedłem do rezultatów zupełnie odmiennych a mianowicie do żądania nowych i znacznych wydatków.

Ale ja żądam tych wydatków jako inwestycyi cywilizacyjnych. One podniosą dobrobyt, one podniosą siłę podatkową. Tak samo, jak bez melioracyi nie można myśleć o zwiększeniu dochodów z majątku i trzeba te melioracye robić, chociaż one są kosztowne, tak samo bez podniesienia miast i spełnienia licznych żądań miast nie możemy liczyć na większą siłę podatkową, przeciwnie możemy się obawiać, że ludność straci i tę siłę podatkową, jaką ma obecnie.

Zanim jednak wzrośnie siła podatkowa, możnaby pójść za tem, co niejednokrotnie podniesiono w obradach komisyi budżetowej i wielu ankietach, mianowicie szukać nowych dróg i dochodów w życiu ekonomicznem samego kraju.

Mówiono o wyzyskaniu sił wodnych, o udziale w kopalnictwie węgla i o innych przedsiębiorstwach, a także o objęciu kolei lokalnych i domen.

Niewątpliwie, że Wydział krajowy bacznie rozważa wszelkie projekty a przedewszystkiem z pomocą Koła polskiego doprowadzi sprawę domen do korzystnego wyniku.

Specyalnie zaś musimy apelować do Koła polskiego, aby popierało wszystko, co wiedzie do ekonomicznego podniesienia kraju i usunięcia przeszkód, jakie stoją w drodze temu rozwojowi.

Nie chcę powtarzać, co 7. października z. r. w debacie przemysłowej powiedziano, ani uprzedzać tego, co powiemy zapewne przy debacie górniczej. Zwrócę tylko dziś uwagę na to, że zarówno nowela do ustawy górniczej, jak i zamierzona przez rząd nowela do krajowej ustawy naftowej nastręcza liczne i poważne korzyści. Uznaję chętnie i wdzięcznie to, co rząd centralny uczynił dla produkcyi naftowej, idąc w tym względzie za propozycyami Pana Namiestnika. Sanacya przemysłu naftowego postępuje i to w sposób najwłaściwszy, bo siłami samych interesentów przy równoczesnym poparciu rządu, które to poparcie nie jest jednak darem i nie potrzebuje być darem. Wdzięczni jesteśmy za opiekę rządowi w przekonaniu, że na nią przynajmniej większość interesentów zasługuje. Nie usuwamy się z pod kontroli rządu, lecz uznajemy, że ta kontrola wykonywana pod powagą Namiestnika i przez organ w całem tego słowa znaczeniu uzdolniony do tego zadania, wychodzi przemysłowi naftowemu na korzyść. Natomiast wielce wątpliwem jest, czy zamierzone rozszerzenie pól naftowych w ten sposób, jak projektuje ministerstwo robót publicznych, jest możebnem, bo znaczna część producentów wyraża uzasadnioną obawę, że w ten sposób liczba warsztatów pracy dozna ograniczenia. Jeszcze większem, bo niewątpliwem niebezpieczeństwem jest zamierzone nadanie rządowi prawa wstrzymania produkcyi. Jest to środek administracyjny, przy którym ryzyko użycia jest stanowczo zbyt wielkie. Tak samo, a może jeszcze większe obawy budzi nowela do ustawy górniczej ze względu na nasze złoża węglowe.

Nie możemy też obojętnie patrzeć na rozwój stosunków komunikacyjnych, które dla bytu ekonomicznego są tak ważne. Cierpimy na ciągły brak wago-

nów, lokomotyw, niedostateczną ilość pociągów pospiesznych i t. d Jest to prawdziwą klęską, gdy temu towarzyszy podwyższenie taryf. Wtedy jest to jeden z klasycznych wypadków, gdzie można powiedzieć, że ludność ma płacić więcej, a nie wie za co. Zwracam uwagę na świeżą pogłoskę, jakoby ministerstwo kolei miało zamiar liczbę pociągów pospiesznych zmniejszyć w Galicyi. To byłoby niekulturalnem, a dla wielu miast wprost klęską. Zwracam dalej uwagę na niedostatki sieci telefonicznych, co również dla rozwoju handlu nie jest obojętnem. Z niecierpliwością oczekujemy rozwoju szkolnictwa przemysłowego i zawodowego oraz handlowego, którego z równą niecierpliwością co miasta, życzą wszystkie sfery społeczeństwa krajowego.

Niezawodnie inni panowie z miast przedstawią dalszy jeszcze szereg życzeń. Ja na razie na tem poprzestaję, a chciałbym tylko zwrócić uwagę na to, że podniesienie dobrobytu miast ma znaczenie nie tylko ogólno-ekonomiczne, a zatem ważne dla całego kraju, kulturalnie i społecznie, ale też zarazem przyczyni się do złagodzenia przeciwieństw politycznych i narodowych. W podniesieniu handlu i przemysłu, w rozwoju warstwy mieszczańskiej zainteresowani są wszyscy. Na tem polu nie ma kollizyi interesów. Doświadczenie uczy, że uczciwa praca ekonomiczna i naturalny wzrost dobrobytu są dźwignią ładu i harmonii, a bieda jest najgorszym nauczycielem narodów i społeczeństw. Uznano powszechnie, że postęp i ład powinny iść ręka w rękę. Kraj ma prawo żądać, aby miasta stały się areną ładu i etyki politycznej, ale miasta od kraju i państwa domagać się muszą, aby ich rozwój popierano. Chcemy, aby nasz handel i przemysł szedł uczciwą drogą, legalnie, ku zdrowiu społeczeństwa. Nie chcemy niezdrowego rozwoju handlu i przemysłu z ewentualną szkodą uczciwości, ani nie chcemy naturalnie doczekać się zastoju ekonomicznego i politycznego. Chcemy samodzielności ekonomicznej, ale pod opieką kraju i w zgodzie z wszystkimi interesami kraju, bo wiemy, że z krajem ekonomicznie silnym i społecznie zdrowym liczyć się będzie i państwo i zagranica w całkiem innym stopniu niż dotyczas. Liczymy wreszcie i na to, że w kraju ekonomicznie silnym łatwiej zatrą się waśnie narodowe, wyznaniowe lub inne niż w biednym. Tym sposobem przyczynimy się nie frazeologią, ani agitacyą, lecz uczciwą pracą do podniesienia stanowiska Koła polskiego, na którego powadze i solidarności opieramy nasze nadzieje.

Z żalem widzimy, że praca ekonomiczna napotyka na niechęć, napotyka nawet na negacyę. Mam nadzieję że mimo to jej dokonamy i to dla całej ludności bez różnicy narodowej. Ale niewątpliwie spór może nam pracę utrudnić ze szkodą ludności tak polskiej jak i ruskiej. Może niektórym politykom wystarczy jako chwilowy sukces utrudnienie naszego rozwoju ekonomicznego bez względu na to, że obie narodowości na tem tracą. Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę na jedną okoliczność, która może nawet tym panom posłom ruskim, których zaślepia nieprzyjaźń, nie powinna być obojętną. Ubożenie kraju prowadzi do postępu radykalizmu. Jeżeli panowie występujecie nieraz wrogo przeciwko nam ze względu na radykalne gusta części waszych wyborców, to proszę jednak nie zapominać, że jeszcze nikomu nie udało się dogodzić radykalnym elementom tak, ażeby nikt go nie przelicytował. Każdy radykalizm dochodzi do tego, iż w końcu unicestwia swoich własnych protoplastów.

(**Głosy.** Bardzo słusznie).

Negatywna praca szkodzi przedewszystkiem tym, którzy społeczeństwo na tę drogę prowadzili.

Otóż mogę stwierdzić, że miasta są przeciwnikami takiej pracy negatywnej. W swojem poczuciu socyalnem w swym zmyśle legalności znajdzie mieszczaństwo siłę, aby pracować pozytywnie i wykluczyć szkodliwą negacyę.

Wśród ujemnych objawów nie mogę nie wspomnieć o ruchu niemieckim najnowszej daty, który wprawdzie w miastach jeszcze nie odgrywa roli. Historya mieszczaństwa polskiego dowodzi wielkiej przychylności dla obcych przybyszów, ale ci przybysze powinni pracować dla kraju, bo praca ekonomiczna powinna być wolną od chęci zdobyczy politycznych; jeżeli zaś czy to w koloniach, czy w innych grupach niemieckich za obcym podszeptem, odzywa się nagle wrogie usposobienie dla naszego społeczeństwa, to musi to wywołać odpór, któremu zmysł gościnności nie sprosta. My nie pragniemy walki z żywiołem niemieckim u nas w kraju, owszem chcemy, żeby pracował ekonomicznie wraz z nami,

a nie dążymy do spolonizowania go, bo tak drogiem nam jest imię Polaka, że nikogo nie zmuszamy do noszenia go.

W przekonaniu, że Wydział krajowy nie ustanie w pracy około przysparzania środków i podnoszenia dobrobytu dla miast i coraz życzliwszą będzie je otaczał opieką, głosować będę za budżetem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze, t. j. w sobotę, dnia 15 stycznia 1910, o godzinie 10-tej rano z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. w przedmiocie założenia kraj. zakładu ubezpieczenia bydła od wypadków i zarazy.

2. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o prelimi narzu budżetu krajowego na rok 1910.

Sprawozdawca poseł Milewski.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

4. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

5. Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

7. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

8. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do § 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

Następne posiedzenie zatem pojutrze o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 43 w nocy)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

60. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 15. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyi Głos p. Styły na poparcie petycyi ls. 5440.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej I. kl. od Radziechowa przez gminy Cięcinę, Rayczę, Ujsoł do granicy węgierskiej.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Sozańskiego i tow. w sprawie regulacyi potoku Wczetyna w powiecie samborskim.

Wniosek nagły p. Lewickiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Dmytrów, pow. Kamionka strum.

Wniosek nagły p. Lewickiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Domażyr, pow. grodeckiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Tracza i tow. w sprawie zmniejszenia poboru surowicy solnej mieszkańcom pow. Kosowskiego i zmiany instrukcyi wydanej przez c. k. Dyrekcyę Skarbu we Lwowie.

Zapytanie p. Ciuchcińskiego wystosowane do J. E. Marszałka krajowego w sprawie ustawy normującej lżejsze warunki do prowadzenia procedur murarskich, ciesielskich, studniarskich i kamieniarskich. Zapowiedzenie dania odpowiedzi przez J. E. Marszałka krajowego

Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. w przedmiocie założenia kraj. zakładu ubezpieczenia bydła od wypadków i zarazy. Wniosek formalny p. Lewickiego na usunięcie wniosku p. Skarbka z porządku dziennego. Odpowiedź JE. Marszałka krajowego na ten wniosek formalny. Uzasadnienie wniosku p. Skarbka przez wnioskodawcę. Głos p. Lewickiego z wnioskiem odesłania wniosku p. Skarbka do Wydziału krajowego jako komisyi. Odrzucenie wniosku p. Lewickiego i uchwalenie odesłania wniosku p. Skarbka do komisyi dla reform agrarnych.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910 Głosy pp. Dudykiewicza, Głąbińskiego i Rutowskiego.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Głosy pp. Skwarki, Wasunga i Witosa.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 25. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Namiestnik JE. Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 110.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 58 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 59 posiedzenia jest złożony w biuże sejmowem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 15. stycznia 1910*).

3991. L. s. 5405. Gmina Czarny Dunajec pp. Bernadzikowskiego w sprawie regulacyi potoku Czarny Dunajec — do komisyi gospodarstwa krajowego.

3992. L. s. 5406. Tadeusz Kostanty Szulc, uczeń konserwatoryum pp. Bernadzikowskiego o subwencyę na studya — do Wydziału krajowego.

3993. L. s. 5407. Hipolit Kobyliński, em. nauczyciel w Suczawie pp. Głąbińskiego o policzenie pięciolecia do emerytury — do komisyi szkolnej.

3994. L. s. 5408. Waleryan Janiszewski, emerytowany nauczyciel w Lubaczowie p. t. p. o reaktywowanie w urzędzie nauczycielskim — do komisyi szkolnej.

3995. L. s. 5409. Wydział powiatowy w Turce pp. Hanczakowskiego w sprawie funduszu pożyczkowego na oguiotrwałe krycie dachów — do komisyi budżetowej.

3996. L. s. 5410. Towarzystwo Panien Ekonomek w Brzeżanach pp. Schätzla o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3997. L. s. 5411. Filia Towarzystwa „Proświta“ w Buczaczu pp. Makucha o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3998. L. s. 5412. Zwierzchność gminna w Woli Komborskiej pp. Stapińskiego o uwolnienie od prestacyi — do komisyi szkolnej.

3999. L. s. 5413. Jan Jakiel z Jaroszówki p. t. p. w sprawie zwrotu faktycznej straty 4.400 K. poniesionej przy budowie szkoły w Jedliczu — do komisyi szkolnej.

4000. L. s. 5414. Mieszkańcy m. Tarnowa pp. Tertila w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

4001. L. s. 5415. Józef Klochowicz, uczeń Akademii sztuk pęknych w Krakowie pp. Wasunga o zasiłek na studya — do Wydziału krajowego.

4002. L. s. 5416. Przysiółek Górka ad Zaczernie p. Rzeszów p. t. p. w sprawie niewyłączenia ze związku gminy Zaczernie — do komisyi administracyjnej.

4003. L. s. 5417. Zarząd szkoły w Tyczynie p. t. p. o zasiłek na wycieczkę do Krakowa — do Wydziału krajowego.

4004. L. s. 5418. Romuald Bielikowicz kierownik szkoły w Załuziu pp. Theodorowicza o policzenie lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

4005. L. s. 5419. P. u. którem exhibuje się petycye diaków wniesione pp. Kiweluka w sprawie uznania diaków funkcyonaryuszami cerkiewnymi: Smetaniuka, Remirawskiego, Kamioneckiego, Grzymałowskiego, Pawłyszyna, Kosteńka, diaka dekanatu radziechowskiego, Michajluka — do komisyi administracyjnej.

4006. L. s. 5420. P. u. którem exhibuje się petycye diaków wniesione pp. T. Starucha w sprawie uznania diaków i organistów funkcyonaryuszami cerkiewnymi a mianowicie: Hirnego, Zajła, Bila, Tracza, Sojki — do komisyi administracyjnej.

4007. L. s. 5421. P. u. którem exhibuje się petycye diaków wniesione pp. ks. Senyka w sprawie uznania ich funkcyonaryuszami cerkiewnymi a mianowicie: Marcyniuka, Pryjmaka, Andrejszyna, Fedorowa, Goreckiego, Białeckiego, Szewczuka, Iwaśkowa, Kalmuka, Fediuka, Melnyka, Nazarewicza, Głomby, Kota, diaków de-

kanatu żukowskiego, Dołczaka, Mycaka, Kohuta, Wapeńskiego, Iwasiowa, diaków dekanatu kozłowskiego: Baczyńskiego, Makowieckiego, Jachniewicza. — do komisyi administracyjnej.

4008. L. s. 5428. Honorata Perejmybida, wdowa po służącym Wydziału krajowego p. p. Kiweluka, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4009. L. s. 5429. Stowarzyszenie katolickie im. Joanny d'Arc. dla opieki nad dziewczętami p. p. Jaworskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4010. L. s. 5430. Konwent Bonifratrów w Krakowie p. t. p. o subwencyę na restauracyę kościoła — do Wydziału krajowego.

4011. L. s. 5431. Krajowy Związek turystyczny w Krakowie p. p. Federowicza o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4012. L. s. 5432. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie p. p. Z. Tarnowskiego o subwencyę na instruktora — do komisyi gospodarstwa krajowego.

4013. L. s. 5433. Galicyjskie Towarzystwo muzyczne we Lwowie pp. A. Lubomirskiego o subwencyę na cele konserwatoryum — do Wydziału krajowego.

4014. L. s. 5434. Zofia Ligia Dłużyńska w Zakliczynie p. p. Bernadzikowskiego o subwencyę na wydawnictwo utworów muzycznych do Wydziału krajowego.

4015. L. s. 5435. Urząd miejski Bohorodczany pp. Dolińskiego w sprawie opłat konsumcyjnych po zgaśnięciu prawa propinacyi — do komisyi administracyjnej.

4016. L. s. 5436. Amalia Olszewska, sierota po dyetaryuszu rachunkowym Lwów p. p. Federowicza o dożywotni dar z łaski — do Wydziału krajowego.

4017. L. s. 5437. Gmina Zbadyn Kutenberg p. p. Korola o wyłączenie z pow. Jaworów a przyłączenie do powiatu Gródek Jagielloński — do komisyi administracyjnej.

4018. L. s. 5438. Gmina Tuczapy p. t. p. o wyłączenie z powiatu Jaworów a przyłączenie do powiatu Gródek Jagielloński — do komisyi administracyjnej.

4019. L. s. 5439. Jan Lubieniec em. nauczyciel w Tarnopolu p. p. Makucha o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4020. L. s. 5440. Wydział pow. w Wadowicach p. p. Bernadzikowskiego, Witosa, Stapińskiego, Krężla, Długosza, Wasunga, Styłę — w sprawie przyznania gminom koncesyi na wyszynk trunków po zgaśnięciu prawa propinacyi — do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Styła. Udzielam mu głosu.

P. **Styła**. Wysoki Sejmie!

Sprawą udzielania koncesyi na wyszynki już się zajęły Wydziały Rad powiatowych i właśnie Wydział Rady powiatowej wadowickiej przysłał taką petycyę zwracając uwagę Wysokiej Izby, ażeby Wysoka Izba wywarła cały nacisk na Wys. Rząd, aby Wys. Rząd przychylniej traktował sprawę udzielania koncesyi dla gmin na wyszynki i ażeby w ten sposób stworzyć jakiś dochód dla gmin, które w obecnych czasach wszystkie potrzeby pokrywają tylko dodatkami do podatków. Jak wiadomo dodatki te już dziś przewyższają możność finansową gmin, powiatów i kraju, więc Wys. Izba powinna pomyśleć nad tem, aby uratować te gminy, powiaty, kraj i państwo od bankructwa i wkroczyć w to, ażeby stworzyć jakieś konieczne dochody. Ponieważ nie widzimy innych źródeł, więc to jedyne źródło mogłoby się przyczynić do uzyskania tych dochodów, na zaspokojenie tych potrzeb, — proszę zatem Wys. Izbę, ażeby zrobiła wszystko, co tylko można, t. j. przychyliła się do żądań gmin, by w pierwszym rzędzie udzielano koncesyi na wyszynki gminom.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalszy spis petycyi*).

4021. L. s. 5441. Wydział pow. Limanowa p. p. Marszałkowicza w sprawie podwyższenia ekwiwatentu za zniesioną prestacyę drogową z 8% na 16% dodatków do podatków bezpośrednich — do komisyi drogowej.

4022. L. s. 5442. Związek katolickich kobiet polskich we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4023. L. s. 5443. Grono nauczycielskie w Żywcu p. p. Szweda o przeniesienie do II. kl. płac nauczycielskich — do komisyi budżetowej.

4024. L. s. 5444. Anna Grodzka, nauczycielka w Sielcu p. p. Skarbka o policzenie lat służby — do Wydziału krajowego.

4025. L. s. 5445. Wasyl i Katarzyna Soroka, rolnicy w Ostrowie pohoreckim p. t. p. o zwolnienie od ponoszenia kosztów leczenia syna w Kulparkowie — do Wydziału krajowego.

4026. L. s 5446. Towarzystwo ogrodnicze Tarnów p. p. Witosa o subwencyę na wydawnictwo „Poradnika ogrodniczego“ — do Wydziału krajowego.

4027. L. s. 5447. Gmina Pójło powiat Kałusz p. p. Kurowca o wolny pobór surowicy dla poprawy paszy — do komisyi solnej.

4028. L. s. 5448. Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych Lwów p. p. Cieleckiego o utworzenie funduszu pożyczkowego na zakupno sikawek — do komisyi budżetowej.

4029. L. s. 5449. Gmina Bandrów — Kolonia p. p. Haempla o wyłączenie z gminy Bandrów i utworzenie samoistnej gminy — do komisyi administracyjnej.

4030. L. s. 5450. P. u. którem exhibuje się petycye gmin wniesione p. p. Adama w sprawie reformy wyborczej a mianowicie: Bierowki, Nowosielec, Wólki bielińskiej, Racławic, Nowej wsi, Dąbrówki, Siedleszczan, Jamnicy, Nadbrzezia, Pilchów, Grebów, Rowelówka, Przyłęka, Widetki, Koziarnia, Zarnowa, Markowiny, Mart nowy — do komisyi reformy wyborczej.

4031. L. s. 5451. Karol Wieczorkowski i tow. p. p. Adama w sprawie reformy wyborczej — do komisyi rerormy wyborczej.

4032. L. s. 5452. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Dolinie p. p. Cipsera o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4033. L. s. 5453. Miasto Dolina p. t. p. w sprawie bezpłatnego poboru surowicy solnej dla bydła — do komisyi solnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Cipser. Ponieważ niema go na sali proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalszy spis petycyj*).

4034. L. s. 5454. Jan Solecki, majster murarski w N. Sączu p. p. Myjaka o przyznanie w drodze łaski odszkodowania straty poniesionej przy budowie szpitala w Nowym Sączu — do komisyi petycyjnej.

4035. L. s. 5455. Zarząd główny Tow. Eleuteryi w Krakowie p. p. Pawlewskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4036. L. s. 5456. Zarząd główny Tow. Eleuterya w Krakowie p. t. p. j. w. do Wydziału krajowego.

4037. L. s. 5457. Konwent Braci Mniejszycy (OO. Bernadynów) w Krakowie p. p. Lea o subwencyę na restauracyę kościoła — do komisyi budżetowej.

4038. L s. 5458. Władysław Waleryan Krawczyński, naucz. w Dobrówkach breńskich p. p. Skołyszewskiego o posadę w szkole ogrodniczej w Tarnowie — do komisyi gospodarstwa krajowego.

4039. L s. 5459. Gminy Huciska jawornickie i Widaczów p. t. p. o przeprowadzenie trasy i budowę drogi do komisyi drogowej.

4040. L. s. 5460. Memoryał Stow. przemysł. zawodowych eksporterów nierogacizny Lwów, p. t. p. w sprawie powoływania delegatów stowarzyszeń do komisyi i ankiet obradujących nad sprawami chowu i handlu nierogacizny — do komisyi gospodarstwa krajowego.

4041. L- s. 5461. Ludmiła Kurkowa, wdowa po naucz. w Nowym Targu p. p. Skołyszewskiego o odprawę zamiast pensyi — do komisyi budżetowej.

4042. L. s. 5462. Bursa gimnazyalna w Myślenicach p. t. p. a subwencyę — do Wydziału krajowego.

4043. L. s. 5463. Jan Timczak, dozorca chorych w szpitalu w Przemyślu p. t. p. o pensyę — do Wydziału krajowego.

4044. L. s. 5464. Stanisław Siekierski, właściciel zakładu jubilerskiego, Lwów p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego

4045. L. s. 5465. Ogół kupiectwa pow. Kamionka strumiłowa w sprawie ucisku w nabyciu soli — do komisyi solnej.

4046. L. s. 5466. Dtto p. t. p. w sprawie braku soli w głównym składzie — do komisyi solnej.

4047. L. s. 5467. Zgromadzenie SS. Służebniczek Serca Jezusowego w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4048. L. s. 5468. Józef Krzyżanowski em. naucz. w Brzeżanach, p. t. p. o policzenie lat służby — do komisyi budżetowej.

4049. L. s. 5469. Kazimiera Kotłowska, wdowa po naucz. w Krośnie, p. t p. o przedłużenie wsparcia sierocego dla syna — do komisyi szkolnej.

4050. L. s. 5470. Antonina Derdelewiczówna, naucz. w Rozdole p. p Dolińskiego w sprawie niewypłacenia poborów w kwocie 933 K 33 h — do komisyi szkolnej.

4051. L. s. 5471. Stow. Gwiazda w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4052. L. s. 5472. Leokadya Turzańska, naucz. w Nowoszycach, p. t. p. o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

4053. L. s. 5473. Wydział powiatowy w Trembowli p. p. Cielucha z poparciem petycyi Wydziału powiatowego w Grybowie w sprawie utworzenia fundszu pożyczkowego — do Wydziału krajowego.

4054. L. s. 5474. Julia Grabowska, naucz. w Słobódce bołszowieckiej p. p. Lewickiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

4055. L s. 5475. Gmina Albigowa p. p. Żardeckiego przeciw podziałowi powiatu łańcuckiego na dwa powiaty do komisyi administracyjnej.

4056. L. s. 5476. Gmina Zarszyn p. p. Wrześniowskiego o kreowanie sądu w Zarszynie — do komisyi prawniczej.

4057. L. s. 5477. Marya z Kittasów Janikowska, em. naucz. Lwów, przez Wydział krajowy w sprawie policzenie lat, wymiaru emerytury za spędzone lata w służbie — do komisyi budżetowej.

4058. L. s. 5478. Stefan Jurkiewicz i tow. z Jawornika polskiego p. p. Pawlewskiego w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

4059. L. s. 5479. X. Tadeusz Zaczkiewicz i tow. dtto p. t. p. j. w. — do komisyi administracyjnej.

4060. L. s. 5480. Wojciech Żak dtto p t. p. j. w.— do komisyi administracyjnej.

4061. K. s. 5481. Tow. literackie im. A. Mickiewicza Lwów, p. p. Hupkę o subwencyę na wydawnictwo — do Wydziału krajowego.

4062. L. s. 5482. Jan Szczupkowski, artysta rzeźbiarz Kraków, p. p. Jaworskiego o zasiłek na studya — do Wydziału krajowego.

4063. L. s. 5483. Gmina Wierzawice p. p. Żardeckiego o podział powiatu łańcuckiego na dwa okręgi — do komisyi administracyjnej.

4064. L s. 5484. Renner Walerya, bezpłatna praktykantka na poczcie w Piwniczny p. p. Głąbińskiego — o zapomogę w rocznej kwocie 120 K aż do pełnoletności — do Wydziału krajowego.

4065. L. s. 5485. Pet. Tow. gimn. Sokół Zagrobela p. p. Czarkowskiego-Golejewskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4066. L. s. 5486. Stała delegacya Zjazdów techników polskich Lwów, p. p. Pawlewskiego o subwencyę na V. Zjazd techników pol. — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. Stanisław H. **Badeni** (*czyta*):

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej I. kl. od Radziechowa przez gminę Cięcinę, Milówkę, Rayczę, Ujseł do granicy węgierskiej.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Sozańskiego i tow. w sprawie regulacyi potoku Weretyna w pow. samborskim.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Nahłe wnesenie p. Łewyckoho i tow. w sprawi zapomohy dla pohoriłciw hromady Dmytriw powit Kaminka strumiłowa.

Nahłe wnesenie p. Łewyckoho i tow. w sprawi zapomohy dla pohoriłciw hromady Domażyr, horodeckoho powita.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Tracza i tow. w sprawi zmenszenia poboru silnoji surowyci meszkańciam ko-

siwskoho powita i zminy instrukcyji, wydanoji czerez c. k. Dyrekcju skarbu u Lwowi.

Marszałek. Interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu, z wnioskami nagłymi postąpię regulaminowo.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Ciuchciński. Udzielam mu głosu.

P. **Ciuchciński.** Wysoki Sejmie!

W dniu 22. lipca wydało Wysokie Namiestnictwo w porozumieniu z Wysokim Wydziałem krajowym ustawę, która normuje tak zwane lżejsze warunki, pod którymi można prowadzić proceder murarski, ciesielski, studniarski i kamieniarski.

Przed wydaniem tej ustawy zasięgał Wysoki Wydział krajowy zdania Torzystwa politechnicznego, Izby handlowej i Izby rękodzielniczej i wszystkie te oświadczyły się przeciwko wydaniu takiej ustawy.

Mimo tego ustawa ta została wydaną a skutki nie dały długo na siebie czekać.

Przytoczę tylko, że starostwo w Sieniawie wydało 30 takich koncesyi, a 20 i kilka koncesyi czeka załatwienia.

Norma tego jest taka, że gdy uczeń szkoły przemysłowej poświęci się zawodowi budowniczemu, musi słuchać pięć kursów zimowych, zdawać egzamin w Namiestnictwie i składać wreszcie taksę stu koron, nowa zaś ustawa uwalnia go od wszystkich tych żądań, tylko wymaga, aby miał 4-letnią praktykę zawodową.

Otóż ta ustawa jest tak niekorzystną dla tych teraźniejszych uczniów szkoły przemysłowej, że ci zgłosili się w tej sprawie do Dyrekcyi i do mnie, a nawet na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej dostałem uchwałę, aby w tej sprawie interweniować. I ci słuchcze tych kursów właśnie proszą koniecznie o zmianę tego; bo wiemy bardzo dobrze, że wprawdzie ta ustawa jest wydaną tylko dla tych mniejszych miejscowości z wyłączeniem Lwowa, Krakowa i tych 30tu miasteczek, ale jeżeli taki nieukwalifikowany dostanie tę koncesyę, to potem zależeć będzie od starostwa i ubocznych względów i jakichś tam środeczków, ażeby tę koncesyę przenieść do większego miasta, a tym sposobem napełnią się nasze miasta ludźmi, którzy nie będą do zawodu swego zupełnie ukwalifikowani.

Otóż ci uczniowie grożą nawet, że jeżeli ustawa ta nie będzie zmienioną, wtedy wszyscy — a jest ich około 120 wystąpią raczej ze szkoły przemysłowej i nie poddadzą się tej ustawie, która dla nich nie ma żadnego znaczenia, bo jeżeli bez wszelkiej nauki i trudów mogą dostać koncesyę, to trud ich obecny jest zbytecznym.

Otóż mam honor zapytać JE. p. Marszałka, czy i jakie środki chce poczynić, ażeby zmienić tę ustawę, ażeby z jednej strony zapobiedz zapełnieniu miast naszych takimi nieukwalifikowanymi procederzystami, a z drugiej strony, ażeby zapobiedz zdekompletowaniu szkoły przemysłowej wskutek wystąpienia z niej 120 uczniów.

Marszałek. Przy sposobności odpowiem na to zapytanie.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. w przedmiocie założenia kraj. zakładu ubezpieczenia bydła od wypadków i zarazy (**Aleg. 633.**)

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Skarbek.

P. **Lewicki.** Proszu o hołos w sprawi formalnij pered motywowaniem wnesku czerez p. Skarbka.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Ja zhołosyw sia do hołosu w sprawi formalnij traktowania wnesku p. Skarka i towaryszіw, w predmeti zasnowania krajewoho zakładu ubezpeczenia chudoby wid wypadkiw i zarazy.

Ot sia sprawa zistała postawłena na perszij toczci dnewnoho porjadku nynisznoho zasidania Wys. Sojmu.

Choczu ricz traktuwaty stroho formalno ne wdajuczyś w same meritum sprawy. Postawłenyj wnesok p. Skarbka i towaryszіw obnymaje dwi czasty:

Włastywyj wnesok, jakym domahaje sia wneskodaweć uchwałenia statuta krajewoho zakładu ubezpeczenia chudoby, a widtak obnymaje rezolucyju.

Pidnoszu, szczo toj wnesok na uchwałenie statuta krajewoho zakładu

ubezpeczenia chudoby zistaw wże postawłenyj w otsij Pałati w otsij sesyi, bo p. Skarbek toj dosłownyj wnesok z tym samym dosłownym statutom postawyw w tij Pałati dnia 6. żowtnia 1908 r. wnesok toj buw motywowanyj w otsij Pałati dnia 17. żowtnia 1908 i zistaw wże prydiłenyj komisji dla reform argar nych. Pozajak toj wnesok jak dowho je w komisyji traktowanyj. ne może buty ponowłenyj, dlatoho protywlaju sia, aby toj wnesok ponowno buw postawłenyj, aby win stojaw nyni na porjadku dnewnym.

Szczo do toho wnesku, wzhladno perszoji jeho czasty widnoszu sia do JE. Marszałka, aby zadla traktowania takoho samoho wnesku, usunuw toj wnesok z z porjadku narad.

Dalsze obnymaje predłożenyj wnesok rozolucyju, jakoju wzywaje sia c. k. prawytelstwo, szczoby z fondu pryznaczenoho na pidpyranie hodiwli i zbutu chudoby udiluwaw Wydiłowy krajewomu ricznu subwencyju w wysoti 250.000 koron na krajewyj zakład ubezpeczeuia chudoby wid wypadkiw i zarazy.

Pidnoszu, szczo otsia rezolucyja, jak w zahali wsiaka rezolucyja ne może buty samostijno traktowana; koły wnesok sam widpadaje, to sia rezolucyja może buty postawłena abo w dotycznij komisyji, abo tilko w czasi specyjalnoji debaty nad dotycznym wneskom.

Dalsze pidnoszu, szczo po mysły ust. 14. §. 12. regulaminu, wzhladno na pidstawi §. 35. krajewoho statuta z 26. lutoho 1861 wzk. cz. 1. sprawa otsia ne należyt do kruha diłania Wysokoho Sojmu, a jako taka powynna buty JE. Marszałkom usunena z pid obrad.

Pozajak sprawa rozdiłu pidmoh z fonda utworenoho na ciły płekania chudoby zistała unormowana zakonom derżawnym z 30/12 1909 w. z. d. cz. 222., syłoju kotroho to zakona rozdiluwanie tych pidmoh prysłuhuje c. k. ministerstwu rilnyctwa, do czoho maje używaty pomoczy, wzhladno porady Wydiłiw krajewych i hołownych organizacyj rilnyczych, suprotyw toho otsia sprawa ne należyt zowsim do kompetencyji Wysokoho Sojmu i dlatoho powynna buty usunena z pid obrad.

Stawlaju imenem mojim i mojich towarysziw riszucze domahanie do JE. Marszałka, aby toj wnesok p. Skarbka usunuw z porjadku dnewnoho. W razi ne uwzhladnenia seho naszoho wnesku, zajawlaju, szczo my ruski posły riszuczo budemo protestuwaty protyw traktuwania sej sprawy w tij Pałati.

(*Brawa*).

Marszałek. Na przemówienie szanownego posła mam zaszczyt oświadczyć, co następuje:

1) Wypowiedziana tu zasada, że rezolucya nie może być przedmiotem samoistnego wniosku, lecz może być tylko przedstawioną przy szczegółowej dyskusyi, jest dla mnie zupełnie nową; w regulaminie ona nigdzie nie istnieje i dlatego mnie obowiązywać nie może.

2) Co do zarzutu, że ta kwestya już została w Sejmie poruszoną, to muszę stwierdzić, że obecny wniosek p. Skarbka nie jest identyczny z jego poprzednim wnioskiem, więc wskutek tego nie może być p. Skarbkowi odjęta możność postawienia tego wniosku.

3) Co do zasady, że ta kwestya nie należy do kompetencyi Sejmu, tylko do władz państwowych, to muszę zaznaczyć, że Sejm ma w każdym razie prawo wzywać rząd — a jak wiadomo, rząd w bardzo obfitej mierze uwzględnia rezolucye Sejmu.

Ale żeby aż nawet tego od rządu żądać nie wolno było, tak dalece pójść nie można i tak dalece uszczuplać praw Sejmu nie mogę. Przeciwnie stwierdzić muszę, że Sejm ma prawo we wszystkich możliwych sprawach uchwalać rezolucye do Rządu.

(*Brawa*).

Dlatego oświadczam, acz z żalem, że zarzutów szanownego p. Lewickiego uwzględnić nie mogę.

(*Brawa i oklaski.*)

Z protestem postąpię, jak regulamin postanawia.

Dla uzasadnienia wniosku pierszego udzielam głosu p. Skarbkowi.

P. **Skarbek.** Wysoki Sejmie!

Wobec wniesionych w tej chwili zarzutów formalnych pozwolę sobie w kilku słowach rzecz wyjaśnić. Obecny mój wniosek wniesiony został w nieco zmienionej formie, aniżeli to było na poprzedniej sesyi, w szczególności zmieniony został §. 4. przedłożonego statutu.

Nadto wniosek poprzedni, który był przedmiotem obrad komisyi dla reform agrarnych, został załatwiony w ten sposób, że polecono Wydziałowi krajowemu przedłożyć o nim sprawozdanie na najbliższej sesyi. Wobec tego, że Wydział krajowy nie wykonał polecenia komisyi dla reform argarnych i nie wystąpił z projektem, zmuszony byłem ponownie przedłożyć ten wniosek.

Przystępuję obecnie do uzasadnienia wniosku samego.

Potrzeba założenia takiego krajowego zakładu ubezpieczenia bydła jest tak widoczną, że nie potrzebuję się zbytnio silić, ażeby jego potrzebę uzasadniać. Uznały ją zresztą wszystkie państwa i kraje wonarchii, bardziej pod względem rolniczym rozwinięte, uznały ją nasze towarzystwa gospodarskie, uznał ją wreszcie Sejm przez to, że kilkakrotnie pojawiły się w tej Izbie wnioski, zmierzające do utworzenia krajowego Zakładu asekuracyi bydła.

Jak wpomniałem, pojawił się na poprzedniej sesyi mój wniosek już z gotowym statutem takiego krajowego Zakładu. Niestety, Wydział krajowy, który był w pierwszej linii powołany do zajęcia się tą sprawą i przedłożenia gotowego wniosku, nie uczynił tego dotychczas pomimo licznych wezwań Sejmu i zmusza nas do powtórzenia tego wniosku na tej sesyi.

Aktualność potrzeby założenia tego Zakładu uwidocznia się przedewszystkiem w nadzwyczajnym wzroście hodowli bydła, co pociąga za sobą konieczność zabezpieczenia hodowców przed ewentualnemi stratami, któreby wynikły wskutek wypadków lub zarazy.

Idąc za tą koniecznością powstawały w kraju coraz liczniejsze towarzystwa prywatne spekulacyjne, lub też towarzystwa wzajemnej asekuracyi, towarzystwa, które nie rozporządzając dostatecznym kapitałem, nie są w stanie zadość uczynić swoim obowiązkom i po dłuższym lub po krótszym czasie likwidują swoje interesy z tem większą szkodą dla ubezpieczonych.

Niepowodzenia takich Towarzystw zrażają ludność, której nie wynagradzano powstałych szkód, pomimo, że premie płaciła — i utrudniają stanowisko przyszłej krajowej Instytucyi.

Utworzenie więc Zakładu ubezpieczenia bydła, opartego na zdrowych i silnych podstawach, jest aktualną koniecznością, a wobec małej nadziei rychłego rozwiązania tej kwestyi przez Wydział krajowy, „Zarząd głównych Kółek roliczych“ pod naciskiem żądań członków i Kółek rolniczych, postanowił zbadać, o ile ubezpieczenie takie dałoby się przy instytucyi Kółek rolniczych prowadzić.

Wskutek braku odpowiednich funduszów jednak Zarząd gł. Kółek roln. — pomimo chęci — instytucyi tej stworzyć nie mógł.

Jest to dowodem, że tę tak aktualną i piekącą sprawę, będącą obecnie jednym z najpilniejszych postulatów włościan, jedynie kraj tylko pomyślnie załatwić może.

Dlatego też apeluję gorąco do Wys. Izby, tudzież do komisyi reform agrarnych, aby zechciały się sprawą ubezpieczenia w ciągu obecnej sesyi zająć i nie czekając na tak długo już oczekiwane sprawozdanie Wydziału krajowego załatwić mój wniosek o zaprowadzenie krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła merytorycznie.

Opierając się na doświadczeniach i datach statystycznych istniejących już Zakładów ubezpieczenia bydła, a dostosowując je do odmiennych, krajowi naszemu właściwych potrzeb — doszedłem do przekonania, że ubezpieczenie należy na razie ograniczyć do bydła rogatego, wyłączając konie i świnie, których asekuracya zbyt jest ryzykowną, a tem samem nie rokującą powodzenia.

O ile bowiem bydło rogate po większej części używanem jest do produkcyi mleka i mięsa, używanie i zużywanie zatem mniej więcej da się określić, a tem samem ryzyko obliczyć, — o tyle przy koniach n. p. oznaczenie użycia i zużycia jest bardzo trudne, a tem samem oznaczenie ryzyka nieuchwytne. Koń bowiem używany tylko do robót polowych, mniej jest narażony na wypadek od konia, używanego do ciężarów, maszyn i do fiakrowania, dlatego też musianoby przy ubezpieczeniu koni oznaczać premie różnej wysokości, pozostające w stosunku do rodzaju zajęcia względnie niebezpieczeństwa z niem połączonego.

Nadto gospodarz, który przed ubezpieczeniem używał koni swych tylko do robót rolnych, mając raz stratę zabezpieczoną, mógłby używać potem tych koni

do cięższej i niebezpieczniejszej pracy łakomiąc się na chwilowy lepszy zarobek. A kontrola w tym wypadku byłaby bardzo utrudnioną.

Z tych i innych przyczyn, któremi Wysokiej Izby nużyć nie widzę potrzeby, uważam ubezpieczenie koni na razie za niewykonalne.

Świnie, jako z natury rzeczy przeznaczone do obrotu handlowego, przy którym kontrola byłaby prawie niemożliwą, podlegające zresztą bardziej zarazom, wykluczam również od ubezpieczenia, o którego zaprowadzenie mi chodzi. Nigdzie dotychczas, z powodów wyżej przytoczonych zaprowadzonem ono nie zostało.

Ubezpieczenie bydła od wypadków i od zarazy, powinno być dobrowolne; przymusowe bowiem byłoby w licznych wypadkach bodźcem do niedbałego obchodzenia się z inwentarzem, wobec zapewnionego zwrotu straty, stałoby się częstokroć dbałością i pracą kilku starannych na jednego opieszałego.

Nie ulega bowiem kwestyi, że ilość wypadków zależy od sposobu obchodzenia się z bydłem, a wobec motorycznie u nas znanej niedbałości w tym kierunku, asekuracya przymusowa byłaby do pewnego stopnia nagrodą tej niedbałości!

Przymus ubezpieczenia ma racyę bytu w tym wypadku, jeżeli strata niezależną jest od zachowania się poszkodowanego (n. p. jak przy ubezpieczeniu robotników od wypadku, choroby, na starość i t. p.).

Przy bydle zaś ryzyko straty zależy w większej części od mniejszej lub większej umiejętności obchodzenia się z niem i dlatego wskazanem jest, ażeby właściciele znani notorycznie jako niedbałe obchodzący się ze swem bydłem, mogli być od dobrodziejstwa ubezpieczenia swego inwentarza wykluczeni. (Ograniczenie to przewidziane w statucie w §. 21. N. 1.).

Przy zarazie wprawdzie dbałość w utrzymaniu bydła nie odgrywa dominującej roli, gdyż zaraza równie nie oszczędza sztuk lepiej utrzymanych, jednakże nie ulega wątpliwości, że obchodzenie się staranne z bydłem przy przebiegu zarazy i skutecznem jej stłumieniu jest pierwszorzędnym czynnikiem.

Asekuracya bydła nie powinna jednak dostosowywać się do wypadków zarazy, które stanowią zresztą 6—8% ogólnej straty bydła, lecz powinna być dostosowaną do strat, spowodowanych wypadkami, których szanse przy złem obchodzeniu się z bydłem są znacznie gorsze.

Przymusowe ubezpieczenie bydła w niektórych prowincyach Belgii i Kantonach Szwajcaryi istniejące, ma tę dobrą stronę, że wskutek znacznej ilości ubezpieczonego bydła, opłacane premie są bardzo niskie, może ono jednak być wprowadzone tylko w krajach o wysokiej kulturze rolniczej, a i tam nie wydały dotychczasowe doświadczenia pożądanych i spodziewanych wyników.

Istniejące dotychczas organizacye mają formę:

1) Zcentralizowanych Zakładów krajowych lub rządowych;

2) Organizacyi centralnych dobrowolnego wzaj. ubezpieczenia, działających pod kontrolą władz publicznych;

3) Akcyjnych przedsiębiorstw lokalnych;

4) Stowarzyszeń wzaj. asekuracyi, nie przekraczających poza teren jednej lub kilku gmin;

5) Związów lokalnych wzajemnego ubezpieczenia, łączących się celem wzajemnej reassekuracyi w organizacyę centralną.

Tę ostatnią formę jako najprostszą i najłatwiejszą do przeprowadzenia przy istniejącej już organizacyi kółek rolniczych, proponuję w moim wniosku.

Ubezpieczenie bydła jest dobrem i odpowiedniem, gdy jest taniem; taniem zaś jest wówczas, gdy koszta administracyi Zakładu są możliwie najniższe.

Przy scentralizowaniu Ubezpieczenia w Zakładzie głównym, koszta administracyi byłyby bardzo znaczne.

Wszystkie bowiem czynności asekuracyjne, jak: pobieranie premii, szacowanie szkód i wypłata strat, wymagałaby licznego zastępu odpowiednich urzędników, wysyłanych ad hoc, co podniosłyby koszta administracyi.

W związkach lokalnych wyżej przytoczone czynności spełniają organa Związku z reguły bezpłatnie, a temsamem odpada znaczna część kosztów administracyjnych, które w Związkach tych ograniczają się do nieznacznych wydat-

ków biurowych, ewentualnie płacy skarbnika.

Forma tych Związków lokalnych może i musi nawet być jak najprostszą, bo tylko taka łatwo zrozumiała dla małych rolników, zachęci ich do przystępowania i zjedna ich zaufanie.

Dość obszerna autonomia tych Związków lokalnych tak w kwestyach administracyjnych jak i w oznaczaniu wysokości pobieranych premii, wypłacanych odszkodowań i t. p., ma i tę korzystną stronę, że wyrabiać będzie w ludności zmysł lokalnego samorządu, tak słabo u nas rozwinięty.

Wydawane zaś przez Zakład centralny przepisy co do minimum premii, jakie Związkom lokalnym ustanawiać wolno, powstrzymywać będą Związki te od zbyt pochopnego zniżania premii.

System ten zabezpiecza równie silniej interesa Zakładu centralnego, bo jakkolwiek jednolita premia dla kraju całego byłaby jak najlepiej wykalkulowaną, to i tak niesumienne Związki lokalne potrafiłyby Zakład centralny wyzyskiwać, przyjmując do ubezpieczenia sztuki bydła wysoko oszacowane a niezdrowe.

Nadużyciom tego rodzaju zapobiedz można w ten sposób, że, w razie, gdyby taki Związek lokalny (pomimo, że zarazy w danej miejscowości nie było), wykazywał deficyt przez 2 lata z rzędu, Dyrekcya Zakładu centralnego może zarządzić odpowiednie podwyższenie premii asekuracyjnych pod rygorem rozwiązania Związku.

Rozumie się, że pierwszym warunkiem do założenia takiego Związku lokalnego jest dostateczna ilość bydła zgłoszonego do ubezpieczenia, tak, aby opłacane premie wystarczyły na wypłacanie ewentualnych szkód, na reasekuracyę w Zakładzie centralnym i wreszcie na tworzenie funduszu rezerwowego.

Opłacane premie nie mogą być zbyt wysokie, gdyż utrudniałoby to jednanie członków i zniechęcało ludność do całej akcyi; muszą jednakże być tak obrachowane, by zaspakajały wyżej przytoczone świadczenia.

Związek lokalny odpowie zadaniu swemu, jeżeli będzie wstanie pokryć ubezpieczone szkody, spowodowane wypadkami, opłacić administracyę lokalną, częściowo pomoc weterynaryjną, reasekuracyę w Zakładzie centralnym, wreszcie złożyć jakiś procent swych dochodów na fundusz rezerwowy.

Stosownie do tych zadań muszą też być dochody Związku lokalnego zależne od ilości w nim asekurowanego bydła, tudzież od wysokości opłacanych premii.

Do zawiązywania więc poszczególnych Związków lokalnych należy wtedy dopiero przystępować, gdy ilość zgłoszonego bydła będzie taką, że pewne przez ubezpieczających opłacane, a niewyższe jak 2% asekurowanej wartości, dadzą potrzebne pokrycie zobowiązań Związku.

Wyższe premie bowiem zniechęcałyby właścicieli bydła do ubezpieczenia go.

Stosując się do przypuszczalnych świadczeń Związku lokalnego, należy ustalić minimum bydła zgłoszonego, dające podstawę do utworzenia Związku.

Minimum to, przy opłacaniu 2% asekurowanej wartości oznaczam na sztuk 300.

Licząc przeciętnie wartość ubezpieczonej sztuki 150 Kor., dochód Związku wynosiłby 900 Kor. rocznie w tym wypadku.

Jestto dochód, który uważam za minimum potrzebne do wypełnienia zobowiązań Związku.

Z dochodu tego Związek byłby zobowiązany w pierwszej linii wypłacać odszkodowania za padłe sztuki, które to odszkodowania nie powinny wynosić całej ubezpieczonej wartości, stosownie do zasady przyjętej we wszystkich organizacyach ubezpieczeniowych.

Koniecznem bowiem jest, aby członkowie Związku byli też i osobiście zainteresowani w ochronie bydła swego od wypadku, ponosili pewną majątkową odpowiedzialność za ewentualny niedozór.

Zgodnie z tą zasadą przyjmuję więc odszkodowanie w wysokości 80% asekurowanej wartości.

Wedle przyjętej normy, suma ogólna wypłacanych odszkodowań z powodu wypadku (przyjmując wartość mięsa dorżniętych sztuk) nie przekracza 1·8% asekurowanej wartości bydła.

Przy ubezpieczeniu więc sztuk 300, przeciętnej wartości po 150 Kor sztuka, cała ubezpieczona wartość wynosiłaby 45.000 Kor. zaś 1·8% od tej sumy równałby się kwocie 810 Kor., która to

kwota tworzyłaby przeciętną stratę roczną, jaką Związek lokalny w stosunku do 80% wynagrodzić by musiał.

Tytułem odszkodowania wypłacałby więc Związek lokalny 648 Koron.

Jeżeli więc premię assekuracyjną oznaczy się na 2% ubezpieczonej wartości, w takim razie z każdych 3 koron premii zapłaconej przeciętnie od ubezpieczonej sztuki, pójdzie na wypłatę 2·16 groszy.

Z pozostałych 252 koron, względnie 84 groszy od każdych 3 koron, należałoby pokryć koszta administracyi, reasekuracyi i opieki weterynaryjnej a pozostałą resztę złożyć na fundusz rezerwowy.

Koszta administracyjne powinny być możliwie niskie; wtedy bowiem tylko jest ubezpieczenie ekonomicznie racyonalnem, jeżeli koszta administracyi nie przewyższają dwukrotnie procentów, jakieby poszkodowani zapłacić musieli od kapitału pożyczonego na pokrycie strat, lub które straciliby używszy odnośnego kapitału na pokrycie tych strat, zamiast w inny rentowny sposób.

Przypuśćmy zatem, że na każde 300 sztuk ubezpieczonego bydła, łącznej wartości 45.000 koron, faktyczna strata wynosi 1·8% czyli 810 koron, to 6% od tej sumy uczyni 48 kor. 60 groszy, a że koszta administracyi w myśl przytoczonej wyżej zasady nie powinny przekraczać dwukrotnie tej sumy, zatem przyjmując przypuszczalne koszta w kwocie 90 koron rocznie dla jednego Związku lokalnego, stosuję się do racyi ekonomicznej, tudzież do faktycznych potrzeb, sądząc, że Związek lokalny wobec przyjętej zasady bezpłatności pracy, opędzi tą kwotą koszta administracyi, ograniczające się do drobnych kosztów kancelaryjnych i płacy skarbnika.

Rozdzielając kwotę 90 koron na 300 sztuk, wypada na $33^1/_3$ od sztuki.

Są to koszta tak niskie, że przy nich nie mogłaby się utrzymać żadna organizacya centralna i tylko Związki lokalne-gminne poprzestać mogą na tak niskich kosztach administracyi.

Wobec wyżej przytoczonego, Związki lokalne ubezpieczenia bydła mogą więc w normalnych warunkach ponieść straty spowodowane wypadkami, (które, jak wyżej wspomniałem wynoszą przeciętnie 1·8% asekurowanej wartości) z własnych funduszów.

W razie natomiast wybuchu zarazy i wyginięcia znaczniejszej ilości bydła ubezpieczonego w jednym Związku lokalnym, tenże nie mógłby podołać swoim zobowiązaniom i musiałby zlikwidować swój interes.

Na wypadek strat spowodowanych zarazą, które według dat z istniejących Towarzystw asekuracyjnych, wynoszą 6—8% ogólnej straty bydła, Związkom lokalnym musi być zapewniona pomoc ze strony Zakładu centralnego.

Związki lokalne muszą więc reasekurować się na wypadek zarazy w Zakładzie centralnym, który byłby obowiązany pokrywać te straty, na które pe wyczerpaniu połowy funduszu rezerwowego, Związki nie znalazłyby w swem majątku pokrycia. A mianowicie, wypadałoby wzorem francuskich Spółek asekuracyjnych przyjąć zasadę, że w razie gdy suma odszkodowań wraz z kosztami administracyi przewyższy sumę wpłaconych premii, natenczas Spółka używa na pokrycie tego deficytu najpierw połowę swej rezerwy a jeżeli to nie wystarczy, dopłaca jej dopiero reasekuracyjna Kasa Zakładu centralnego, resztę deficytu.

Gdybyśmy na rezerwę tę 8% dochodu Związku lokalnego odliczać chcieli, to przeciętnie z rezerw byłaby pokryta przynajmniej połowa strat wyjątkowych, spowodowanych zarazą, a w takim razie wypłacane reasekuracye wynosiłyby przeciętnie w całym kraju 4% wpłaconych do Spółek premii.

Doliczając 1% na rezerwę Zakładu reasekuracyi, wypadnie oznaczyć premię reasekuracyjną na 5% premii asekuracyjnej, czyli 0.1% ubezpieczonej wartości i takąteż premię reasekuracyjną na wypadek zarazy przyjął krajowy Zakład morawski.

Opłacane zatem do Zakładu centralnego premie reasekuracyjne wysokości 0·1% ubezpieczonej wartości bydła a 5% asekuracyjnej premii, wynosiłyby przy Spółce o 300 krowach (wartości 150 K sztuka) 45 K czyli 15 groszy od ubezpieczonej sztuki.

W sumie zatem, formowanie rezerw przy Związkach lokalnych i opłata premii reasekuracyjnej wyniesie 13% wpłaconych premii t. j. na każde 3 K dochodu Spółki, groszy 39. Na pomoc weterynaryjną pozostałoby po 12 groszy od każdej ubezpieczonej sztuki, zatem w Spółce o 300 krowach ubezpieczonych, K 36.

Jestto jednak niewątpliwie kwota, którą niepodobna okupić należytej pomocy weterynaryjnej i koniecznem jest, by w tym wypadku Zakład centralny przychodził z pomocą Związkom lokalnym, udzielając im odpowiednich subwencyi na cele zapewnienia członkom pomocy weterynaryjnej, tudzież połowę umówionego rocznego honoraryum weterynarza za udzielanie członkom bezpłatnie porady weterynaryjnej.

Zakład centralny krajowy, miałby za zadanie przyjmować reasekuracyę Związków lokalnych na wypadek zarazy, patronować i jednoczyć celem jednolitej akcyi, wreszcie dozorować należytego wykonywania opieki weterynaryjnej nad ubezpieczonem bydłem i udzielać potrzebującym Związkom zapomóg na tę opiekę. Zakład centralny taki będzie wymagał znacznych funduszów na pokrycie strat z powodu zarazy Związkom lokalnym, na koszta administracyi i na wpłaty, zapomogi i na pomoc weterynaryjną.

Zapomogi te dla Związków lokalnych, którym—jak wiemy—pozostaje tylko 36 K na pomoc weterynaryjną, muszą być dość znaczne, skromnie bowiem rachując, musi się na tę pomoc przeznaczyć 120—200 K rocznie. Związki mogłyby się znów między sobą łączyć i opłacać wspólnie weterynarza, co niewątpliwie zniżyłoby znacznie koszta tej pomocy.

Póki jednak Związki liczyć będą po 300 sztuk tylko przeciętnie, subwencye Zakładu centralnego muszą być wydatniejsze i tworzyć prawie że największy koszt utrzymania Zakładu centralnego.

Wysokość kosztów zwrotu reasekurowanych strat, spowodowanych zarazą, nie da się obliczyć. Najdokładniejsze bowiem daty statystyczne nie mogą jej na pewno ustalić. Niechcę przeto podawać cyfer, które ani w przybliżeniu zgadzać się nie mogą z przyszłą rzeczywistością. Sądzę jednak, że należy te koszta przyjąć w znacznie wyższym stosunku jak koszta podobnych Zakładów w innych krajach. Stosunki bowiem weterynaryjne, częste zarazy w Galicyi uzasadniają w zupełności obawę, że koszta takiego Zakładu, które w innych krajach wynoszą od 50.000 do 150.000 K, u nas dojść mogą do kwoty 200.000 K.

Dodając do tego koszta założenia i administracyi Zakładu, które około 50.000 K rocznie będą wynosić, otrzymamy sumę 250.000 K jako przypuszczalny koszt Krajowego Zakładu Ubezpieczenia bydła od wypadków i zarazy.

Jestto kwota zbyt wysoka, aby ją mógł i tak już zbyt obciążony fundusz krajowy ponosić; należy zatem domagać się, aby c. k. Rząd z funduszu udzielonego jako rekompensatę za traktat rumuński a przeznaczonego na podniesienie chowu i zbytu bydła, przeznaczył Wydziałowi krajowemu roczną subwencyę w kwocie 250 000 K na utworzenie krajowego Zakładu Ubezpieczenia bydła od wypadków i zarazy.

Gdy uzyskanie tej subwencyi wobec jasnego brzmienia ustawy o popieraniu chowu i zbytu bydła nie ulega najmniejszej kwestyi, a co za tem idzie, odpada obawa zbytniego obciążenia funduszów krajowych kosztami projektowanego Zakładu, powinien Wysoki Sejm jak najrychlej uchwalić założenie tej tak koniecznej instytucyi, tudzież wezwanie do c. k. Rządu, aby z funduszu przeznaczonego na popieranie chowu i zbytu bydła udzielał Wydziałowi krajowemu rocznej subwencyi wysokości 250.000 K na Krajowy Zakład Ubezpieczenia bydła od wypadków i zarazy.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do komisyi dla reform agrarnych.

P. **Lewicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysoka Pałato!

Wneskodatel p. Skarbek postawyw formalnyj wnesok, szczoby jeho wnesok jakyj dotyczyt utworenia krajewoho Zakładu obezpeczenia chudoby zistaw widosłanyj do komisyji dla reform agrarnych. Na wstupi swoho motywowania pryznaw p. Skarbek, szczo takyj sam wnesok wnis win na sesji Wysokoji Pałaty w roci 1908, otże w tij samij sesji i szczo toj wnesok zistaw wże nawit uchwałenyj i widosłanyj do Wydiłu krajewoho do rozślidżenia sprawy, porobłenia potribnych studji i złożenia sprawozdania Wysokij Pałati.

Pryznaw otże poważanyj p. wneskodatel, szczo takyj samyj wnesok deszczo zmodyfikowanyj je wże połahodżenyj i prydiłenyj Wydiłowy krajewomu, jakyj w tij sprawi musymo traktuwaty po mysły regulaminu jak specjalnu komisyju dla toj sprawy ubezpeczenia chudoby.

Z uwahy na se ne uważawbym za wskazane, szczoby sprawa teper znow do komisyji prychodyła, ałe radsze, szczoby toj sam organ, kotryj maje poperedne

predłożenie to same. łysz stylistyczno widminne, szczoby toj samyj organ t. j. Wydił krajewyj jak specyjalna komisyja zaniaw sia rozślidżeniem toj sprawy i razom predłożyw sprawozdanie szczo do poperednoho i prysutnoho wnesenia p. Skarbka i tow.

Toj mij wnesok formalnyj oprawduje takoż postanowa §. 20. ustup kińcewyj regulaminu sojmowoho.

Dla toho wnoszu, szczoby wnesok p. Skarbka widosłaty do Wydiłu krajewoho, szczoby sprawu rozślidyw i swoje sprawozdanie predłożył ewentualno jeszcze w protiahu toj sesyji.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Są dwa wnioski. Wnioskodawca p. Skarbek postawił wniosek, ażeby jego wniosek odesłać do komisyi dla reform agrarnych. P. Lewicki zaś postawił wniosek, ażeby wniosek p. Skarbka odesłać do Wydziału krajowego jako do komisyi.

Podam przedewszystkiem do głosowania odmienny wniosek p. Lewickiego. P. Lewicki stawia wniosek, aby wniosek p. Skarbka odesłać do Wydziału krajowego, jako do komisyi, zaś wniosek p. Skarbka żąda, by jego wniosek odesłać do komisyi dla reform agrarnych.

Podam naprzód do głosowania wniosek p. Lewickiego, a gdyby ten wniosek nie uzyskał większości, podam do głosowania formalny wniosek p. Skarbka.

Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego jako do komisyi, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Skarbka do komisyi dla reform agrarnych, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego ciągu ogólnej rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Do głosu zapisany jest p. Dudykiewicz. Udzielam mu głosu.

P. **Dudykiewicz.** Wysokaja Pałato!

Obyczaj budżetnych debat to ne prostaja forma dla toho, szczoby można wyskazaty sia o mnohych riczach, o kotrych pry specjalnych woprosach howoryty ne można, ałe win osnowuje sia hłuboko w samij suty diła.

Budżet je zerkałom ne łysz finansowoji hospodarky krajewoji, win je zerkałom choziajstwennoj syły narodonasełenija, jeho kulturnych stremłenij, jeho kulturnosty, w derżawach że i w krajach, de żyjet koło sebe bilsze narodiw, je zerkałom ich wzaimootnoszenij. I budżet Hałyczyny je ne łysz zerkałom finansiw kraju, ałe takoż zerkałom tych wsich kulturnych widnoszeń i wzaimootnoszenij narodow kraja. Jazyk cyfr na skilko prostyj ne stiłko krasnoriczywyj, bezposzczadnyj i neumoływyj.

Kożdaja cyfra howoryt jasno, opredilenno i ubidytelno zwidky ona, dla czoho ona i do czoho ona. Howorjaczy o cyfrach ne można ne howoryty o ich proischożdeniju, o ich opredileniju, o ich znaczinju. howorjaczy o budżeti ne można ne howoryty o żyzny wo wsem jeji objemi o żyzny cyfrowym wyrażeniem kotoroj jawlajet sia budżet.

I jakże predstawlajet sia nam poślidnyj budżet, kotryj je predmetom debaty, budżet kraja uprawlajemoho nepodilno wamy, predstawiteli polskoho naroda?

Piśla toho, jak besidnyky i z liwa i z prawa i z ruskoj i z polskoj storony podrobno rozbyrały cyfry budżeta i ich znaczinie, ja ne budu wdawaty sia w podrobnosty, odnak ne mohu ne pidwesty obszczych sum, ne mohu ne pidwesty itohiw, rezultatiw toho budżeta. A ti rezultaty predstawlajut sia płaczewno. My majemo 14 000.000 deficyta pry najdalsze iduczym naprjażeniu podatkowych sył naroda — naprjażeniu, o kotrim wsi odnohołosno howorjat, szczo bilsze jeho naprjahaty ne można — 14,000.000-nyj deficyt bez wydiw jeho pokrytia i z horoskopom postojanno powtorjajuczych sia i wse uwełyczywajuszczych sia deficytiw.

Hromki żałoby zemledilciw i ne tilko małych, ruskych i polskych selan, dawno uże iznemohajuszczych pid bremenem podatkiw i nałohiw i drożaszczych pered rokowymy poslidstwiamy torhowych traktatiw z Rumunijeju i druhymy bałkanskymy derżawamy, uhrożajuszczych im obezcinieniem towara, kotoryj dla selanyna jedynstwennyj istocznyk zaspokojenia jeho hroszewych potreb i prežde wseho podatkiw.

Załujut sia i wełyki rilnyky so storony, o kotrych także buło skazane, szczo

ony nachodiat sia nad ekonomicznoju propasteju.

Małoremelnist i bidnist naselenia, jeho bezhramotnist i nedostatok zarobkiw, bo promyszłennist nasza, promyszłennist naszoho kraja doperwa w zarodyszi. A na wse te kładeswoj widpeczatok, krajne napriażenie meżdunarodnych polsko-ruskych widnoszenij.

Z odnoj storony, so storony polskoj żełanie zakripyty, mało toho, pohłubyty swoju włast nad ruskym narodom, a z druhoji storony, so storony ruskoho naroda wpołni pryrodne i nepoboryme jeho żełanie oswobodyty sia od toj tiażkoj własty.

Rewahzacya w Widny, a tut w kraju wzaimne nedowirje i nedowirje w swoji syły. Wślidstwije toho nedostatok inicjatywy i nerisziteInist dijstwij.

Takoji itohy — rezultaty budżeta: teperiszne położenie neotradne, horoskopy na buduszcze jeszcze bilsze mraczny. W tom sohłasny predstawiteli wsich partyj i oboch narodiw.

Koły howorym o sehoricznim budżeti, newolno, mymowoli napraszujet sia poriwnanie jeho z proszłohodnim budżetom, budżetnych debat sehoricznych z pośliduymy budżetnymy debatamy tamtohoricznymy.

Howorjaczy proszłoho hoda, ja ne mih ne otmityty idyliczeskoho nastrojenia sej Wysokoj Pałaty. Nyniszne nastrojenie otminne, druhyj ton teperisznych budżetnych riczej.

Ony nosiat charakter tragiczeskyj. Tam buło otwerte serdce, peredłahałyś drużby i sojuzy, nyni otkryte nedowirje i choczet sia skazaty. szczo na misce otkrytoho iły otkrywajuszczoho sia serdca, jawyw sia kułak. Tam połno nadeżd, tut rozczarowanie. I tam hde proszłoho hoda buła uwirennostj, jawyłyś hłuboki somninija.

Proszłoho hoda tolko 10 miliennyj nedobor łehko pokrytyj korotkosrocznych dołhom w propinacyjnom fondi, teper 14 miliennyj nedobor ne mohuczyj uże buty pokrytym z toho fonda, bo propinacyjnyj fond izczerpan, a pokrywajemyj dołhosrocznym dołhom procenty i pohaszenie kotoroho uwełyczat budżety ślidujuczych lit i lahut nowym bremenem na kraj i jeho narodonaselenije.

Proszłoho hoda· howoryłoś so wseju uwirennostoju o uprawylneniu krajewych finansow s pomoszczju derżawy, seho hoda jest uwirennostj, szczo to ne pośliduje i ne może pośliduwaty, bo derżawa sama w chłopotach.

Obi budżetni debaty, jak proszłohodnia, tak i teperiszna wykazujut odnu obszczu czertu: soznanie neobchodymosty uprawylnyty wzaimootnoszenija ruskoho i polskoho narodiw, zaselajuszczych sej kraj. Jak proszłoho hoda tak i teper jawlaje sia z polskoji storony zajawłenie: my choczem zhody, my radi zhodi, tolko ne majemo z kim zhodyty sia. Z kim hodyty sia, jesły nit storonyctwo, kotre mohłoby pryniaty usłowia uhody, kotre dałoby ruczatelstwo gwarancyji sderżania tych usłowij.

O tym pryjdet sia meni jeszcze dowsze pohoworyty, no ne mohu wże teper ne zamityty, szczo ti poisky, to szukanie storonnyctwa, z kotrym możnaby hodytyś w tij ciły, szczoby pryznaty ruskomu narodowy ślidujuczi jemu prawa, na jeho że ruskoj zemli. prywodiat meni na pamiat' stych nimeckoho poeta Heine: „Und da keiner haben wollte, dass der andere für ihn zahle, zahlte keiner von den Beiden“.

Odnak jest odyn wydymyj uspich proszłohodnych budżetnych debat. Pidczas tamtohoricznych debat, predstawyteli prawoji storony seho Sojma sdiłały, odyn mensze otkryto, druhyj enerhicznijsze popytku, probu wykłykania nowoji w ruskym narodi partyji.

Deputat Jaworskij skazał proszłoho hoda ślidujucze. Seho ne mnoho i dlatoho pozwolu sobi, z rozriszenia Jeho Prewoschoditelstwa widczytaty słowa dep. Jaworskoho: „Zbieraliśmy się na ten Sejm w tem mniemaniu, że po stronie niepolskiej zasiadają dwa kluby reprezentujące nie dwa odmienne polityczne programy, ale dwa odmienne pojęcia i kierunki narodowe. Jeden klub przyznający się do jedności z narodem rosyjskim i ogłaszający swoje publikacye w języku rosyjskim, drugi klub odgraniczający się ściśle od narodu rosyjskiego. Inaczej, zupełnie inaczej przedstawił tę rzecz poseł Korol. Zrozumieliśmy go, że poczuwa się do jedności z narodem ruskim, ukraińskim, i że za swój język ojczysty uważa ten język, który za ojczysty swój język uważają posłowie ruscy, ukraińscy.

Jeżeli jednak tak jest, to zapytać się należy szanownego posła Korola, jak

się to dzieje, że mimo tego należy do klubu, który wydaje publikacye swoje w języku rosyjskim i który poczuwa się do jedności z narodem rosyjskim. A pragniemy mieć tę odpowiedź jasną. Dopóki szanowny poseł Korol na to nie da odpowiedzi, przypuszczać, sądzić będziemy musieli, że głos jego jest głosem indywidualnym i za taki tylko, za indywidualny głos uważać będziemy musieli jego przemówienie, dopóki nie okaże się, że za nim stoi bądź cały jego klub, bądź przynajmniej jedna jego część.

I dopóty też pozostaniemy przy swojem mniemaniu, że w tej Wysokiej Izbie po stronie niepolskiej zasiadają dwa kluby różniące się jednak od siebie nie tem, czem n. p. u naszego narodu—stronnictwo konserwatywne od postępowego lub demokratycznego, ale różniące się narodowo".

Deputat, profesor Jaworskyj delikatno potrebowaw, szczoby jesły ne ciłyj ruskyj kłub, to chotj czast' jeho członiw izminnyły objawłennoj prohram kłuba, szczoby syły ruskoho kłuba rozpały sia na czasty.

Deputat graf Pinińskij pijszow dalsze.

Deputat Jaworskij, jako profesor, w swoich trebowaniach skoromnijszyj, deputat graf Pinińskij, jako polityk, w swoich trebowaniach pijszow dalsze profesora.

Win wże każe

(*czyta*):

„Wolałbym, gdybyśmy mieli siły i wpływ na ułożenie się stronnictw ruskich. wywołać inne »divide" choć bez „impera", divide tego rodzaju, aby w każdem z obu stronnictw ruskich oddzieliły się a z czasem zwyciężyły te tendencye, które nie uważają tu Polaka za wroga, z którym się przejednać nie można, które stoją na stanowisku umiarkowania wobec Polaków, oraz zejście ze stanowiska separatystycznego, narodowego i społecznego, bądź z tego stanowiska, że uważają się jako należące do innej narodowości."

„Sądzę, że cała partya staroruska podzieliła zapatrywanie, że to co powiedział p. Korol, nie jest odosobnionym głosem ze strony tej partyi".

Tiji pryzywy ne ostałyś bezuspisznymy!

Robota pozakuliscowa i w Pałati prynesła uspich!

Pered dwoma dniamy buło Wam skazano, buło skazano sej Wysokoj Pałati, szczo obrazowałaś nowa ruska frakcyja.

Prawda!

Obrazowałaś nowa ruska frakcyja. O nij buło skazane, szczo ne można sohłosyty sia z jeji politykoju.

I to prawda!

Nowoobrazowawszaja sia frakcyja jest frakcyja bez naroda i ruskij narod, ne tilko ne sohłaszajet' sia z jeji politykoju, no i ne pryznajet' toji frakcyji i ne czysłyt' sia z neju.

Ruskij narod, kotryj wysław w tu Pałatu swojich predstawytelej, wysław jich z opredilennoju zadaczeju, on na polityku seji nowoji frakcyji ne hodyt' sia i toji polityky nikoły ne pryznast'!

Ruskij narod w Hałyczyni izbraw swoich predstawytelej w Sojm na osnowaniju ruskoj narodnoj prohramy i imia nacyjonalnoho i kulturnoho jednistwa wseho ruskoho naroda.

I ruski posły wijszły do seji Pałaty pid znamenem nacyjonalnoho jedyństwa ruskoho naroda. Na pryrywy, rozdiła so storony deputatiw profesora Jaworskoho i grafa Pinińskoho otdkłyknułyś tolko deputaty.

Posły rozdiłyłyś, ałe ne rozdiływ sia ruskyj narod, toj narod, kotoryj tych posłiw tut wysław. I win ne otstupyt' wid swojeji narodnoji ideji, a stojit' kripko i jedynoduszno po storoni tych, w imeny kotorych ja tut howoryu.

A jesły predstawyteli polskoho naroda, w proszłohodnoj sesyji, pry proszłohodnim budżeti howoryły tilko w żełaniu rozdiła ruskych posłiw, w żełaniu rozdiła ruskoho naroda na partyji, howoryły o „divide" bez prykazu, bez „impera", jak wyrazyw sia deputat graf Pinińskij, to w seji sesyji zamitnyj progres.

W seii sesyji, predstawyteli prawoj storony sej Pałaty prybawlajut' wże k „divide" takoż i „impera". Ony wże prykazujut' w imeny polskoho naroda, jakoju dowżna byty partyja, jakoj łysz partyji ony chotiat' pryznaty prawa czy koncesyji, czy z neju uhodu zakluczaty.

Ony howorjat' wże imperatywno, szczo łysz takoj partyji budut' pryznani

prawa, kotra obezpeczyłaby im ich politycne hospodarstwo w kraju.

Jest' to hrich z polskoj storony, hrich kotrym Polaky hriszyły wsehda i hriszat' do sych por.

Zwidky to prychodyt', jak ono beret' sia?

Czy koły nebud' z ruskoj storony, czy z toji storony, kotra pryznaje nacyjonalne jedyństwo ruskoho naroda, czy z toj storony, kotra pryznaje nacyjonalne jedyństwo ruskoho naroda, czy z toj storony, kotora pryznaje nacyjonalnu otdilnist' ruskoho juha i jeho samostojatelnist, bułło skazane po Waszomu adresu, po adresu Polakiw, czy koły nebud' z ruskoj storony buw Wam predpysan marszrut dla Waszoho kulturnoho i nacyjonalnoho rozwytia, marszrut dla kulturnoj i nacyjonalnoj żyzny polskoho naroda?

Ni! nikoły!

Z Waszoj że storony, postojanno tak dijet' sia i to nas bołyt' to nas bołyt' bez rozłyczenia partyji i z tym my nikoły ne zhodymo sia.

Nema zhladnoho polityka u nas, ne ma soznatelnoho syna swoho naroda, kotoryj zhodywby sia z takoju politykoju z Waszoj storony w wydu nas.

I ne łysz dlatoho, szczo, jak każe ruska prohoworka: „Polubit' nas czorneńkymy, biłeńkymy, nas wsiakyj polubit'", no i w imia naszoj narodnoj samostojatelnosty, w imia naszoho narodnoho dostojiństwa, predstawyteli ruskoho naroda nikoły ne pryznajut' takoj polityky Waszoj w wydu nas, w wydu ruskoho naroda.

No Wy i ne howoryte szczyro i otwerto, jakym sposobom możemo pryjty do toho, szczoby bratni narody dijstwytelno żyły po bratersky.

Howorim szczyro i otwerto!

Wy ne możete wyzbuty sia, ne możete widkazaty sia wid tych tradycyj, o kotorych postojanno rozkazujete, wid tradycyji, kotri proterjały wsiaku realnu osnowu.

Prowodyteli, rukowodyteli polskoho naroda w Hałyczyni i ne łysz tut, ałe woobszcze polskoho naroda, dowho howoryły, widnosiaczy swoji słowa do wostocznoji Hałyczyny, do naszoji Czerwonoji Rusy: „Nie ma Rusi".

Ti kłyczi, kotri hromko widzywałyś tut w sij Wysokij Pałati, chotiaj wże ne w nowim budynku, ałe w starim, tiji kłyczi wże ne rozdajut' sia, odnak soderżanie tych kłycziw ostałoś.

Wy wsehda jeszcze szczytajete Hałyczynu swojim dostojanijem, swojeju sobstronesteju, swojeju własnosteju, i nasz ruskyj narod, wystawlajuczy jeho, jako „gens minor", „minderwertiges Volk", szczytajete swojeju własnosteju i tak sia do nas widnosyte.

A ono tak ne jest! Wy ubidyłyś, szczo ruskyj narod żywe i ubidyteś, szczo on żywe swojeju żyzneju.

Wy uważajete nas swojimy, waszymy, a my swoji! Swoji! Wy dyktujete nam, jaki my majemo buty, szczo my majemo dumaty, do czoho stremity, szczo diłaty!

Ni! tak ono ne może buty i na tim osnowaniu nikoły do toho ne pryjde, szczoby bratski narody po bratski żyły! Wychodiaczy z toho założenia, wy wedete w wydu ruskoho naroda tradycyjnu politykę, politykę, oszybocznist' kotroj oczewydno na wsiakim kroci.

Wy choczete tworyty po swojim osmotreniu partji u nas! Taż wydiłyśte kruczenie tych waszych planiw wsehda!

Z ruskym narodom, z jeho predstawytelstwom treba myrytyś z takymy, jakymy ony je, a ne z takymy, jakymy wy jich chotiłyby maty.

Koły ja skazaw, szczo wy szczytajete nas swojimy, swojimy ne w znaczniu rodstwa, ne w znaczniu istorycznych sudeb, a swojimy w znaczniu podczynennosty, własnosty, ja zamityw zi storony mnohych otrydatelni dwyżenia hołowy.

A szczoż znaczat' tiji słowa, kotri my czuły i w sych budżetnych debatach o waszych istorycznych prawach na naszu zemlu, o „wywalczonych, nie przedawnionych prawach" na niu.

Szczo to znaczyt'? Howorju otkrowenno: tych istorycznych, tych „nieprzedawnionych" praw na nas, na sebe, ja zrozumity ne mohu, nikoły ne zrozumiju.

Wy howoryte o istorycznim jedyństwi kraju. To proty woriczyt' istoryji. Jesły wże ity po ślidam istorji, uwydym szczo bilsza czast' seho kraju, wsia wostocznaja i srednia Hałyczyna buła prysojedynena Awstryji, skorsze i prysojedynena jako ruskaja zemla, jako czerwonaja Ruś, a doperwa piznijsze, piwstolitia piznijsze zistała k Awstryji prysojedynena za-

chidna czast' teperisznoj Hałyczyny, Krakowa z Oświetymom i Zatorom jako polskaja czast' jako Wełyke Krakiwskoje Kniażestwo.

Deż tut w Awstryji, istoryczeskoje jedyństwo naszoho kraja?

Jesłyż wy howoryte o jedyństwi kraja na pidstawi polskoji „Riczy pospolitoj" to pozwolte wam skazaty, szczo istorycznl prawa tym sylnijszi, czym starszi. A starszymy sut· istoryczni prawa Czerwonoj Rusy, na osnowaniu toho, szczo pered tym, nim Kazymir prysujedynyw naszu ruskuju zemlu do polskoji zemli, ona buła ruskoju i buła samostojatelnoju ruskoju derżawoju!

I jeszcze odno.

Ne mohu ne zwernuty uwahy Polakiw na to, szczo ssyłka na istoryczni prawa w tim smyśli, jak to wy diłajete najopasnijsze dla Was, bratia Polaki. Styłaty sia na istoryczni prawa wam, jako podnewolnomu narodu, opasno, bo na waszi nedijstwytelni istoryczni prawa otwitjat wam ti, szczo hospodstwujut nad wamy swoimy dijstwytelnymy istorycznymy prawamy. Istorya wid' wsio szczo widbuło sia, szczo stało sia. I tak, jak istorycznym faktom je, szczo Wy zabrały Czerwonu Ruś pid sebe, tak istorycznym jest faktom rozdił Waszoho oteczelstwa i rozibranie waszych polskych zemel. Nie! Komu jak komu, ałe Polakam na istoryczni prawa ne ślidowałoby ssyłatyś. Wid' w imia istorycznoho prawa germanizujet sia Wasza Wełyko-Polszcza. Ja znaju tilko odni nepredawniajemi prawa, prawa ne podłeżaszczi nijakoj dawnosty, prawa sylnijszi wid wsiakoji istorji, prawa sylnijszi wid wsiakych istorycznych praw, to sut narodni prawa. Prawa, kotri dajut kożdomu narodowy prawo żyty pownoju swojeju, narodnoju kulturnoju żyzneju. To je najsylnijsze prawo, kotre wychodyt i na Waszu i na naszu koryst, kotre Wam daje prawo i możnist wo wsiakych i najtiaższych widnoszeniach boronyty swoju narodnost' widstojuwaty swobodu swojej narodnoj kulturnoj żyzny. I my potrebujemo swojich narodnych, praw trebujem szczoby Wy ne szczytały nas swoimy, waszymy, bo my swoi, szczoby Wy nam ne predpysowały, jak nam żyty, dumaty, k'czomu stremity, ałe choczem żyty i dumaty po swojemu, choczem polzowaty sia wsim, szczo nam ruska żyźń daje, stremity k'tomu, szczoby żyty pownoju ruskoju żyzneju.

Tohdy i łysz tohdy wozmożny budut myrni i choroszi wzaimni widnoszenia meży ruskym i polskym narodom, widnoszenia kotori dadut nam ne łysz łuczszi budżety, bo z połnym dowirjem i pry wzaimnom sodjejstwiju budem nad nymy praciowaty, ałe dadut nam i bilszu syłu w Widny czym Wy jeju tam majete teper. Hospoda! Nyńka nihto, chto tolko z uwahoju ślidyt za widnoszeniamy i sobytiamy ne zapereczyt, szczo wasze położenie w Widny sylno pereminyłoś. To wże ne to położenie, jakie buło u polskoho Koła w swoim czasi, w kurialnim parlamenti. Pryhaduju sobi, koły buduczy studentom wideńskoho uniwersyteta zajszow ja raz w parlament i słuczajno buw świdytelem takoi kartynki: Predsidatel polskoho Koła regimentarz Jaworski sydyw w perwij skamyci i zamitno irytuwaw sia. Minister howoryw. Ledwy skińczyw, win ne pidnosiaczy sia z swoho miścia posław i zakłykaw ministra do sebe. Jaworski sydiw a minister stojaw pered nym z „rukamy po szwam. Jak dowidaw sia ja piźnijsze, Jaworski duże sylno probyraw ministra za to, szczo pośmiw, ne uwidomywszy pered tim Jaworskoho, widpowidaty na interpelacju, kotru wnesły czesko-nimecki posły. Toho nyni wże nema i nawidno bilsze ne bude, chyba tohdy, koły tam bude ne rywalizacja meży predstawytelamy dwoch narodiw, odnoho kraju, ałe bude spilna ich robota, szczoby wyboroty jak najbilszi prawa dla naszoho kraja, dla najbilszoho kraja derżawy.

Otrycajuczy to, szczo buło soderżaniem Waszych kłyczyw „niema Rusi", otrycajuczy to, o czim my znajem, szczo czuwstwujem na sobi a szczo Wy skrywajete w serciu, szczo Wy wse jeszcze nadijete tu naszu rusku zemlu zdiłaty ne łysz swojeju, no i polskoju, Wy każete: my łysz zaszczyszczajem polski meńszynstwa pered rusyfikacjeju, my łysz zaszczyszczajem nasz „stan posiadania".

Oj z tym „stanem posiadania" łycho nam, ałe może buty łycho i Wam. Posidanie, — Wy znajete — jesły ono poczywajet ne na prawi a na syli, dobra ne prynosyt.

Ja znaju i pryznaju łysz prawo i tilko prawo a ne stan posidania, powynno staty sia ne łysz miroju ałe osnowoju i soderżaniem naszych wzaimnych widnoszenij. Wy każete, szczo spasajete polski menszynstwa, a ukażit no odno

selenije, na odno seło iły misteczko w kraju, de polski menszynstwa stradały by wid ruskoho bolszynstwa. Ni, toho nema! I ne o zaszczytu polskych meńszystw na ruskoj zemli chodyt wam. Jak baczymo toje wsiuda i na kożdim kroci, Wam chodyt o to, szczoby Wy, jesły wże ne udast sia wam perewesty weś ruskyj narod w Hałyczyni w polskij tabor, w polsku narodnist, perewały tuda tych ruskych selan, kotori sut rymokatołykamy. Wy spasajete dla Polszczy tych, kotori sut, czustwujut sebe i chotiat ostawatyś ruskymy, prynadłeżat k'ruskoj narodnosty a sut ispowidnykamy rymokatołyczeskoi cerkwy.

I tut ne mohu ne ukazaty na opasnist uhrożajuczu Wam. Nichto iz Was ne zapereczyt, szczo tii desiatki, a jak Wy każete sotki tysiaczej selan, kotori w wostocznij Hałyczyni sut rymokatołyki, howorjat, dumajut i czustwujut po ruski. Wy że poślidwatelno choczete ich zdiłaty Polakamy.

Pozwolte, Wasze założenie o tim, szczo kożdyj rymokatołyk musyt buty Polakom, ciłkom oszyboczno. Wy sohłasyte sia zo mnoju, szczo ne wsi grekokatołyki sut ruskimy. Na protyw! Predłahaju Wam slidujuczij fakt. My widdamo Wam wsich hrekokatołykiw, kotori czustwujut sebe Polakamy, a Wy ostawte w pokoju tych rymokatołykiw, kotorych my uważajem naszymy ruskymy bratiamy. I my stoim na tij toczci zrinja i budemo stojaty. Pamiatajte, skilko wydajuszczych sia grekokatołykiw czuwstwowaty sebe i czuwstwujut Polakamy. Pryhadajte sobi chot by buwszoho marszała kraju Zybłykewycza!

Tym, szczo Wy rymskokatołykiw, czuwstwujuczych sebe ruskymy, nawertajete do sebe, sijete nezhodu i nespokij w kraju.

Ne znaju, czy my ich zruszczyły, czy Wam udałoś ich perewesty w rymokatołyczestwo. To wopros ne riszenyj, wopros widkrytyj. Ałe szczoby ne buło czy my ich zruszczyły, czy Wy ich perewały w rymokatołyczestwo, treba, jesły choczemo zhody, ostawyty nacionalne położenie w tim sostojanju, w jakym ono jest.

Ne zabuwajte, szczo wże prawosławni buły wełykymy polskymy patryjotamy. Pryhadaju wam łysz Władymira Spasowycza, odnoho z koryfejiw polskoji mysły i polskoho diła. I w sim woprosi pokazujet sia opiat' obszcznist polsko-ruskych interesiw, szyryna polsko-ruskych otnoszenij i sej wopros dokazujet, szczo o rusko-polskych widnoszeniach hodi, ne możno howoryty, wyrywajuczy iz ich ciłoho kompleksa otdilnyji, specyjalni iły jawłenia.

Na toczci zrinja, na jakij ja stoju, stojit' weś ruskyj narod.

Ne na tij samij toczci zrinja stojit także wydajuszczyj sia koryfej waszoho naroda, Dmowski.

Meni pryszłoś nedawno, w maju proszłoho hoda, po słuczaju sowiszczanij ispołnytelnoho komiteta prażskoho, sławianskoho zjizda horiaczo besidowaty z nym w Peterburzi o tim woprosi po powodu debatiw o Chołmskoj Rusy.

Dwowskij stoit za to, szczo jesły majut ułożyty sia widnoszenia meży ruskym a polskym narodamy, oba narody musiat czysłyty sia z tym położeniem, jake sozdałoś, jake suszczestwujet. Jak budete Wy sowraszczaty, prytjahaty i polonizowaty naszych rymokatołykiw, to tohda, bratja Polaky, ne możete żałowatyś, jesły ruskii nacznut sowraszczaty tych prawosławnych, aboi rymokatołykiw, kotori sut' nyni Polakamy i czustwujut sia nymy, a rańsze buły ruskymy.

Meży namy i wamy widnoszenia ne ohranyczajut sia tilko na sej nasz kraj, ałe ony suszczestwujut wsiudy tam, hde wstriczajem sia my, ryskyj narod z wamy, Polakamy.

Dla toho dumaju, szczo nyczoho hirszoho, nyczoho bilsze pohubnoho, nyczoho bilsze opasnoho nema w naszych wzajimnych widnoszeniach, jak ślidowanie tradycyjam, kotori mohły maty kołyś realne osnowanie, ałe jeho ne majut nyni, jak nam howoryty na kożdym kroci o waszych historycznych prawach, howoryty o „nieprzedawnionych wywalczonych prawach na Rusi".

Naszi wzajimni widnoszenia dowżny opyraty sia łysze na prawdi i prawi.

Jesłyże deputat Starowiejskyj utwerżdaw tut, szczo do ułożenia widnoszen meży namy i wamy wede dwojaka doroha: abo ustupky koncesyji, abo dohowory-umowy, to ja skażu wam, szczo ny odno, ny druhe. Ustupka koncesyja oskorbytelna; dohowory, umowy zakluczajut sia łysz tohda, koły, jak to win skazaw, „jest wzajemne świadczenie"

do ut des, abo jak dopołnyw p. Hupka facio ut facias.

Meży namy w Hałyczyni ne rozchodyt sia o „do ut des“, my ne trebujem, szczoby Wy nam szczo nybud' dały, ustupały z waszoho. Nam rozchodyt sia o zwernenie nam toho, szczo wy wziały, szczo „wywalczyliście“, na szczo zajawlajete waszi rozliczni istoryczesky prawa. My choczemo swojeho i do toho ne treba ny „koncesyji, ny umowy“. Tut treba czuwstwa prawa i sprawedływosty! Tohda z pomoszczeju kotroho naszi wzaimni widnosyny ułożat sia jak najłuczsze.

No do sych por na tych widnoszeniach tjażyt bremia „wywalczonych historycznych praw, praw nieprzedawnionych“, kotori wedut ne do ukrypłenia brackych widnoszen meży narodamy, a do jich wse bilszoho zaostrenia.

Na pidstawi tych „wywalczonych, nieprzedawnionych praw“ Wy szczytajete naszu rusku zemlu swojeju sobstwennosteju, ruskyj narod sobi podwłastnym, dyktujete nam, jak majemo żyty, kudy stremyty. Wy zajawlajete nam: „będziemy zwalczać stanowczo“, poborjuwaty wse, szczo Wam ne ponutru, chotia naszi dijstwija i stremłenija, widpowidajut duchowy, czustwam i zyzni ruskoho naroda. Pryhadaju słowa deputata grafa Pinińskoho, skazani tamtoho roku. Win howoryw, szczo ruske nacjonalne dwyżenie, ruske nacjonalne czustwo, duszna ruskoho naroda, budete „zwalczaty“ na kożdym kroci. Jakym prawom?

Chto daw takoje prawo komunybud'? Jake prawa majut Polaky miszaty sia w naszi wnutrenni, kulturno narodni widnoszenia?

(P. **Myroniuk**. Sławno!)

Naszi widnoszenia mohut buty tilko wzaimni, ałe wdyraty sia w „duszu naroda, w jeho wnutrennu kulturnu, narodnu żyźń nichto prawa ne maje. Hospoda, my wże ne Ruteńcy 48 roku, my wże ne Ruteńcy, kotori kłaniały sia i bojaczyś widperały sia sebe samych! Ny! my narod soznajuszczyj sebe!

Takym sposobom Wy właswujete tut nad namy—syłoju waszoho „wywalczonoho historycznoho prawa“. Ałe to jest bezprawie! I właswujete Wy nad namy ne dla toho, szczo my razom żywemo, ne dla toho, szczo, jak Wy to tak czasto i na kożdym kroci howoryte — kultura polska wyższa wid naszoji — chotia prawda — szczo Wy nas wzderżały w naszij kulturi!) — a właswujete łysz z łasky awstryjskoho prawytelstwa, prawytelstwa, kotre nas wydawało Wam krok za krokom, łysz dla toho, szczo Wy silnijszi, szczo żyjete Waszoju narodnoju obszcznosteju, Waszeju „wspólnością narodową“. Ta Wasza „wspólność narodowa“ połahaje na tim, szczo jako Polaky ne ohranyczajete sia na odnu Hałyczynu, bobyśte tu zadorhły sia, ałe żywete wspilnoju zyzneju wsich polskych zemel, połnoju narodnoju żyzneju chotia i bez swojij derżawy.

I ta powna, narodna kulturalna żyźń dawała Wam syłu właswowaty nad namy! My że ne żyły żyzneju kulturnoju, ne żyły żyzneju narodnoju, a żyły, tak skazaty, żyzneju animalneju. No my toje soznawały. tak jak narodnaja myśl, lubow' swojej ruskoj narodnosty nykoły w serdciach narodnych ne pohasała. I nasze narodne soznanije, podderżywane naszymy pysatelamy, ukripłene łuczszym historykom Hałyczyny, członom ne łysz peterburskoj, ałe i Waszoji krakiwskoji akademji Petruszewyczem: szczo my oden zo wsim ruskym myrom narod, daje nam nyni syłu skazaty wam: Ny! Wy oszybajete sia! My riwni z riwnymy! My waszij polskij obszczistnosty narodnij protywostawlajem naszu rusku narodnu obszcznist, waszij polskij kultury naszu rusku kulturu i waszij polskij literatury protywostawlajem naszu rusku literaturu, bohatu, mohuczu, prekrasnu!

I teper Wasza uhroza „będziemy zwalczać na każdym kroku“ dla nas wże ne straszna. Ne boimo sia tych uhroz. My stoimo na stroho zakonnim osnowanju. Rozdilajuczy mninje deputata Starowiejskoho wyskazannoje w poślidnych budżetnych debatach: „Kto dobija się prawa, musi poddać się prawu“, my pryhadujem Wam, szczo skazaw w proszłohodnych budżetnych debatach deputat Cieńskij: „każdy program da się przeprowadzić i urzeczywistnić na legalnym gruncie“.

Stroho sobludajuczy zakonnist, stroho pryderżajuczyś zakona, my spokojno i bodro smotrym w łuduszcze. Jesły że ślidujuczy starym tradycyjam donosa, w poślidnych czasach starajut sia nisky duchy zapodozrity nasze czysto kulturne, narodne dwyżenie, łożjeju i klewetoju kinuty na neho tiń, prydaty jemu polityczeskyj charakter, ja z seho mistcia zajawlaju wo wse usłyszanie, szczo u nas z ruskymy oficjalnymy kruhamy, z ru-

skym prawytelstwom nykoły ne buło i buty ne możet, i mohu to skazaty so wseju riczytelnosteju, bo stoju wo hławi ruskoho narodnoho dwyżenia w Hałyczyni.

Znoszenyj, odnako, z ruskym obszczestwom, z ruskoju naukoju i literaturoju budem szukaty, wse bilsze ich rozszyrjaty, pohlublaty, bo soznajem, szczo w narodnym jedyństwi nasza nepoboryma i nepobidyma syła, syła, kotra ruskomu narodowy w Awstryi dast' wozmożnist buty choziajnom na swojij ruskij zemły. Protywostawlajuczy Waszij prekrasnij, bohatij, polskij kultury swoju dijstwytelno wełyku, mohuczu, rusku kulturu, my w sostojaniu z Wamy borotyś i żyty jak riwni z riwnymy.

Hospoda! Ta borba, kotora ide meży namy, borba pryncipiw i idei — ona policyjnymy sredstwamy, żandarmskymy sztukamy ne ulażet sia, ona ne osłabne a zaostryt sia jeszcze bilsze. Ruskoje narodnoje dwyżenje Wy ne unycztożyte.

To śmiszne! Wy to wydyte najłuczsze po sobi samych. Wy perenesły stilko stradanij, ponesły taki straszni żertwy majetkowi, krowju i żyzneju spasały wa szu narodnu ideju i spasły jeju dla wełyczja i buducznosty swoho naroda.

I ja ochotno pryznaju, szczo wasza borba, wedena w imia nacjonalnoj ideji, budet' nam pryswiczuwaty w naszoj bor bi za naszoje narodne diło.

Jesłyże tut w sej Wysokoj Pałati poperednoj sesyji deputat graf Pinińskij zahoworyw o tim, szczo nesympatyczni dla neho narodni naszi aspiracyji, wychodiat' poza hranyci Hałyczyny, to ja, znajuczy grafa Pinińskoho ne tolko jako polskoho patryjota, no także jako uczenoho, jako tonkoho polityka i tonkoho mysłytela, mohu tilko udywlatyś, szczo win riszyw sia wykazaty podobnuju myśl.

Pokażit meni oden narod w Awstryji, narodni aspiracyji kotroho ne wychodyłyby poza hranyci derżawy, narodnaja żyźń kotroho ohranyczałaśby na Awstryji!

Taż Nimci, narod, kotoryj maje hegemoniju Awstryji, żywut odnoju narodnoju i kulturnoju żyzneju z wełykoju Germanijeju.—A czy chto pośmije zapodozriwaty Nimciw w nedostatku awstryjskoho patryjotyźma? Czyż ne zanymajut ony centralni mistcia w derżawi, czy ne prawiat neju? Skażit kotromu Nimciu, szczoby on ne pryznaw swoimy ideałiw Göthe abo Szyllera, tych genijiw mysły, kotori uproczyły na wsehda jedyństwo niemeckoj kultnry i kulturne jedyństwo niemeckoho naroda? Nimciw nichto ne pośmije zapodozriwaty — bo Nimci sylni!

Najmenszyj narod w Awstryji — narod słowiańskyj — kotoryj dijstwytelno ciłoju swojeju kulturnoju i narodnoju żyzneju ohranyczenyj na Awstryju — i sej narod żywe słowiańskymy aspiracyjamy, wychodiaszczymy dałeko poza hranyci kraja, poza hranyci derżawy, szukajuczy opory dla swojeho suszczestwowanija w ciłym Sławiaństwi.

A Wy Polaky! Czy Waszi narodni aspiracyji zamknułyś na Hałyczyni? Czy Waszi aspiracyji kulturni i narodni ne wychodiat dałeko poza hranyci seho kraju? Taż Wy żywete „wspólnością narodową", kotra Wam daje syłu dla suszczestwowania i postojannoho progresu. I Wy, Wy choczete nas pozbawyty toj wełykoj syły, kotra łeżyt w ispowidujemoj namy naszoj obszcznosty zowsim ruskym mirom?! Neprasnyj trud — bezpołezny usiłja!

Za waszym prymirom idut naszi bratia po krowy, narodni sopłemennyki, predstawyteli ukraińskoj ideji.

W sej Wysokoj Pałati, w poślidnych budżetnych debatach deputat Kost' Lewickyj, żełajuczy priobristy Waszu podderżku, i podderżku awstrijskoho prawytelstwa zajawyw, szczo „russkyj klub" swojimi aspiracjamy ide dałeko poza hranyci Hałyczyny a daże i Awstryji, a ony hałycki Ukraińci, sozdały tut w Hałyczyni Piemont dla swojich narodnych strimłenij Po ich adresu ne mohu ne skazaty: Taż ne hodyt sia tak howoryty!

Jesły Wy— bratia — pryniały wmisto tysiaczlitnoho nazwania Światoj Rusi, nazwanie Ukrainy, kotroj tut ne ma, nachodyt sia ona poza hranyciamy kraju i derżawy, jesły u Was pojawlajut sia knyhy jak „Wilna Ukraina" i „Ukraina Irredenta", jesły Wy propagujete myśl swobodnoj Ukrainy, jesły Wy sozdały sobi tut u nas Piemont w toj cili, szczoby objedynyty swoju Ukrainu— to ne hodyt sia zapodozriwaty nas prestupnych w stremłeniach.

Hospoda! Nam ruskim, ruskomu narodu w Awstryji ne treba ni Piemonta ni Irredenty—i zajawlaju z wseju iskrennostiu, szczo my i ne choczem ni Piemontu ni Irredenty, ałe choczemo tilko tut żyty swojeju żyźniu!

Hospoda! Syła ruskoj kultury, soznanije narodnoho jedyństwa sostawlajet dla ruskoho naroda dostatocznu syłu, szczoby bez Piemontu i bez Irredenty żyty i dobywatyś polnoj narodnoj żyźni w sej derżawi!

I jak możete, jak śmijete Wy Polaky, kotri wsimy nerwamy swojij duszy stremyte do „wolnej i niepodległej Polski", skażit, czy w tim Sojmi jest oden czołowik meży Wamy, kotryj zapereczyt tomu, wid Namisnyka poczawszy a kińczaczy na mużyku, jak możete Wy zapodozriwaty nas w antiderżawnych stremliniach, dlatoho tilko, szczo my soznajem sebe czastiu wseho russkoho mira?

Niet, tak ne śliduje, tak ne dołżno buty! Na waszi uhrozy zajawlaju, szczo nas nyczo ne odstraszyt, nyczo ne odwernet wid toho, szczoby żyty polnoju narodnoju kulturnoju ruskoju żyźniu!

Hospoda! Ja rad, szczo mih na to wse ukazaty — i rad budu, jesły słowa moji pryczyniat sia do rozjasnenia polsko-ruskych otnoszenij Chotia prynymaju dijatelne uczastije w borbi, jaku wedete z namy—skażu otkrowenno, szczo w nij ja ne nawczył sia nenawydity. Dumaju, szczo mnohi iz Was, znajuszczi mene i mojich edynomyszlennykiw, pryznajete, szczo my, ne widstupujuczy ny na krok wid naszych narodnych ideałiw, ne sijem nenawysty miż narodnostiamy, bo znajemo, szcze ne nenawystjeju, k'czużomu, a bezzawitnoju lubowiu swojeho, dobuwajet sia żyźń naroda!

Zajawlaju, szczo poki w misto dawnych Waszych tradycyj o hospodstwi nad namy ne ustanowyt sia u Was soznania bractwa pomiż ruskym i polskym narodamy, jak dołho w misto postojannoho powtoriuwania słiw o Waszych „nieprzedawnionych" istoryczeskych prawach na nas, ne pryjmete w osnowanie naszych wzaimnych otnoszenij prawdy i sprawedływosty, prawa narodnoho samooznedilenia i samouprawlenia, bezusłowuoj riwnosty meży Wami i nami, tak dołho ne znajdet sia ny odyn predstawytel ruskoho naroda, chotia by daże iduczyj za ukraińskymy kłyczamy, kotryjby podaw hołos za budżet, za takyj budżet, kotoryj predstawlajet sia obmeżeniem naszych narodnych praw, oskorbłeniem i neprawdoju w wydu ruskoho naroda.

I dla toho my wsi, kotori wijszły w sej Sojm pid śtiahom kulturnoho i nacyjonalnoho edyństwa ruskoho naroda, i ostajem sia wirni tomu stiahu, zajawlajem, szczo budem hołosowaty protyw budżeta, kotoryj jawlajet sia zerkałom naszoho prynyżennoho i bezprawnoho położenia!

Marszałek. Do głosu zapisany jest dalej p. Głąbiński. Udzielam mu głosu.

P. **Głąbiński.** Wysoka Izbo!

Rzecz to niezwykła, ażeby prezes Koła polskiego, stojąc z natury rzeczy poza stronnictwami, przemawiać musiał o polityce Koła polskiego.

Dotychczas dobrą tradycyą, terenem dla rozpraw tego rodzaju i powołaną ku temu instancyą było polskie Koło sejmowe.

Zwyczaj ten zresztą istnieje także w innych sejmach i trzymają go się wszystkie stronnictwa, które nie zatraciły poczucia autonomicznego i idei solidarności narodowej. Trzymają się tego zwyczaju także w tej Wysokiej Izbie kluby ruskie, które — o ile mi wiadomo, nie wyzywały tutaj w Izbie i nie mają zwyczaju wyzywać swoich posłów parlamentarnych do walki i do obrony.

Jako prezes Koła polskiego tem mniej oczekiwałem, że przyjdzie mi stanąć w obronie Koła polskiego w tej Wysokiej Izbie, skoro wolą większości konserwatywnej w Kole sejmowem polskiem, szanującej dobrą tradycyę i ideę narodową polską, powołany zostałem na przewodniczącego Koła sejmowego pomimo, że wedle moich zapatrywań politycznych należę do mniejszości demokratycznej w tem Kole.

Stało się jednak inaczej. Ubolewać należy nad tem, że zerwano tutaj pod wpływem animozyi partyjnej ideę łączności pomiędzy reprezentacyą narodową w tej Wysokiej Izbie a reprezentacyą w Kole wiedeńskiem, pracującą w ciężkich warunkach.

Ubolewać nad tem należy, bo u nas w naszej biednej Polsce tak łatwo zburzyć to, co stworzyły czasy, co stworzyła praca pokoleń a tak trudno zbudować coś nowego.

Cieszyliśmy się wszyscy Polacy, że nie udał się zamach dokonany w r. 1873 na jedność i solidarność reprezentacyi narodowej polskiej, że pomimo wprowadzenia bezpośrednich wyborów do parlamentu reprezentacya polska czuła i uznawała solidarność i że tę solidarność uzna-

wały wszystkie stronnictwa w tych reprezentacyach, tak stronnictwa konserwatywne będące podówczas w większości tak tutaj jak i we Wiedniu w Kole polskiem — jak i stronnictwa demokratyczne.

Ostała się zasada jedności i solidarności reprezentacyi także w nowem Kole polskiem, w systemie powszechnych i równych wyborów, ostała się pomimo, iż dziś tylko drobna cząstka członków Koła polskiego należy do Wysokiej Izby i że Koło sejmowe w zeszłym roku uchwałą swą odmówiło członkom Koła polskiego głosu stanowczego w sprawach ściśle sejmowych. Utrzymała się ta solidarność także i w ostatniej sprawie traktatów handlowych, boć większość Koła polskiego we Wiedniu była gotowa uczynić zadość wezwaniu i życzeniu Sejmu i głosować solidarnie przeciwko ustawie upoważniającej Rząd do zawarcia traktatów z krajami bałkańskimi.

Jeżeli to się nie stało, to było to tylko następstwem niebezpieczeństwa, iż z Koła polskiego grupa ludowa w takim razie może wystąpić.

Stwierdzić muszę, że nieuzasadnione zaczepianie i poniewieranie wiedeńskiego Koła polskiego w tej Wysokiej Izbie jest objawem wielce bolesnym i groźnym, ponieważ może w przyszłości podkopać ducha jedności i solidarności całej naszej reprezentacyi narodowej solidarności, której nie stworzyła ambicya jednostek i puste frazesy, lecz gorący patryotyzm naszych ojców i ciężkie i bolesne przejścia i doświadczenia całego narodu.

(*Brawa*).

Z obowiązku mego jako prezes Koła polskiego i zarazem jako przewodniczący polskiego Koła sejmowego muszę tego rodzaju objawy niekarności obywatelskiej nacechować tak, jak na to zasługują.

Nie myślę tu w tej Wysokiej Izbie zdawać szczegółowego rachunku z czynności Koła polskiego — jestem gotów to uczynić i uczynię przed forum właściwem, mianowicie w Kole sejmowem polskiem.

Skoro jednakże padły tutaj publicznie zarzuty i zaczepki przeciw Kołu polskiemu, obowiązkiem moim jest na nie odpowiedzieć.

Czy Ci panowie, którzy tak ochoczo wyzywają tutaj Koło polskie w szranki bojowe, zdają sobie sprawę z tego, że parlament wiedeński nie jest sejmem galicyjskiem? Czy oni wiedzą o tem, w jak trudnych warunkach znajduje się reprezentacya narodowa na owej trybunie światowej?

Panowie zapominacie o tem, że Koło polskie dzisiejsze jest w warunkach o wiele trudniejszych, aniżeli Koło dawniejsze, że Koło dawniejsze było pierwszem najsilniejszem pod względem cyfrowym stronnictwem w Izbie poselskiej, stronnictwem najwięcej zwartem i solidarnem, że dzisiejsze Koło polskie jest pod względem cyfrowym piątem z rzędu stronnictwem w Izbie poselskiej i że zwartość i solidarność tego Koła niestety w ostatnich czasach wiele ucierpiała.

Czy nie wiecie o tem szanowni panowie, że dawne Koło polskie miało przeciwko sobie zaledwie kilku zasadniczych przeciwników, kilku socyalistów, kilku posłów ruskich, którzy niestety zasadniczo Koło polskie zwalczali — a dzisiejsze Koło ma w przeciwnym obozie przedewszystkiem silne stronnictwo socyalno demokratyczne, a także stronnictwo ruskie występujące niestety stale przeciwko Kołu polskiemu i posiłkowane prze harcowników syonistów i innych niezawisłych?

Sądze Szanowni Panowie, że ci posłowie polscy, którzy tutaj tak tendencyjnie, z taką niechęcią wygłaszają pod formą krytyki nieuzasadnione zarzuty przeciw Kołu polskiemu, o tem wiedzą, ale wiedzieć nie chcą.

Ci szanowni panowie, w ten sposób krytykujący Koło polskie dawali nam tu piękne rady i wskazówki utrzymania solidarności narodowej. Ale snać ci panowie, a względnie ten poseł, nie jest tak gorącym zwolennikiem solidarności narodowej, chyba ta solidarność narodowa jest im solą w oku, bo jest zawadą innego ugrupowania stronnictw, jakie dla niego jest ideałem.

Bo niezapominajmy, że solidarność Koła polskiego opiera się na idei, na myśli narodowej. Koło polskie jest organizacyą narodową, organizacyą ideową, a nie jakąkolwiek organizacyą kastową, czy też klasową. Jeżeli ktokolwiek marzy o tem, iż można oprzeć organizacyę na innej podstawie n. p. na podstawie łączności wielkiej i małej własności, na wzór łączności proletaryuszy, handlarzy i prze-

mysłowców, ten odrzuca tę podstawę solidarności Koła polskiego.

(*Brawa i oklaski*).

Szanowni panowie sądzicie, że przy takiej łączności w Kole polskiem byłoby możliwe utrzymanie tej solidarności i jedności narodowej?

Każdy Polak czujący po polsku gotów jest dla idei narodowej poświęcić wszystko, gotów jest też zapoznać swoje własne interesa — nietylko osobiste, ale też partyjne i klasowe, ale dla idei kastowej nikt nie ma obowiązku się poświęcać!

Przecież wiadomo, że inne stronnictwa w parlamencie, stronnictwo niemieckie, stronnictwo czeskie, idące właśnie nie za ideą narodową, ale taką, jaką nam się tu chce narzucić, rozbiły się w swoim czasie na grupy, frakcye i frakcyjki i osłabiły się i dopiero dziś za przykładem dawnego zsolidaryzowanego Koła skupiły się w gromadę większą w grupie narodowej.

Szanowni Panowie życzą sobie, abyśmy się rozbili napowrót na tle i podstawie innej zupełnie zasady? Przypuśćmy, że te ideały p. Hupki ziściłyby się, przypuśćmy, że Koło polskie istotnie na tej podstawie doszłoby do pewnych kombinacyi partyjnych. Czyż w następstwie koniecznem takiej kombinacyi nie byłoby wystąpienie bądź tych posłów, którzyby się obecnie mieli złączyć, bądź innych?

Czyż nie byłoby to rozbiciem solidarności i jedności narodowej? I mylicie się Panowie, że zatem nie poszłoby dalsze rozbicie na dalsze cząstki, tak jak tego przykładem były owe stronnictwa niemieckie i czeskie? Boć uznaję, że łączność wielkiej i małej własności jest hasłem zdrowem, jako hasło społeczne, ale i hasłem zdrożnem, jako hasło polityczne,

(*Brawa*).

ponieważ jest taranem rozbijającym jedność narodową.

(*Brawa*).

Ponieważ pomiędzy wielką, a małą własnością są punkta styczne, ale są także kolizye i te kolizye odzywały się u innych narodów, a także i u nas. A czy i u nas, czy w naszej reprezentacyi nie objawiły się te kolizye przy układaniu taryfy cłowej, albo w sprawach reformy podatkowej, albo przy podatkach od spirytusu, albo w sprawie kontyngentu alkoholowego, albo premii i bonifikacyi spirytusowej, albo przy wnioskach socyalistycznych?

Nie ulega więc wątpliwości, że przy różniczkowaniu reprezentacyi narodowej według interesów klasowych czy zawodowych musi się dojść do dalszego zróżniczkowania, do dalszego rozbicia.

Z nieprzyjaciółmi, szanowni Panowie, da sobie Koło radę, mimo trudne warunki. Ale broń nas Boże od takich przyjaciół, którzy podobne głoszą o Kole polskiem zasady.

Powiedział nasz Mickiewicz, że „ci wszyscy, którzy pragną Polski, ale tylko wedle pewnej modły, to są lekarze, ale to nie są synowie matki i tej matki nie kochają“. I tak samo ci wszyscy, którzy poza ideą narodową szukają innej podstawy dla organizacyi narodowej dla Koła polskiego, ci są może lekarzami, ale ci jedności i solidarności reprezentacyi narodowej nie rozumieją i jej nie chcą.

Nie będę tutaj odpowiadał na wycieczki przeciwko Izbie ludowej w parlamencie. Sądzę, że wycieczki te płyną z takiego samego źródła moralnego i są objawami tego samego politycznego taktu, jakiego objawami są wycieczki w parlamencie czynione i naigrawanie się w parlamencie ze strony pewnych posłów i stronnictw z sejmów kuryalnych. Jeżeli jednak wycieczki te miałyby na celu wykazać słabość może dzisiejszą Koła polskiego, to obowiązkiem moim stwierdzić, że to Koło mimo trudnych warunków, w jakich się znajduje, przecież przetrwało korzystnie ogniową próbę doświadczenia.

Zapytać się godzi, skąd nagły ten hałas, skąd ta wrzawa, skąd akcya przeciwko Kołu polskiemu w Wiedniu?

Na pozór wydawać się mogło, że może rzeczywiście owa ustawa uchwalona w Izbie posłów i w parlamencie o popieraniu hodowli bydła i o ewentualnem rozdziale subwencyi na ten cel przeznaczonych były tego przyczyną, bo słyszymy, że jedność w kraju została wskutek zgodzenia się Koła polskiego rozbitą. Słyszymy, że stało się wielkie nieszczęście narodowe, słyszymy o tem, żeśmy ustąpili rządowi, że jesteśmy zbyt ulegli wobec rządu, żeśmy zgodzili się na jakiś kataster bydła wedle narodowości. Wogóle Koło uczyniło coś, czego jako

reprezentacya narodowa nie powinno było uczynić.

Wiele tych zarzutów z wycieczek słyszeliśmy, ale nie słyszeliśmy, Szanowni Panowie o samej ustawie o przeznaczeniu tych kwot, jakie dla kraju są przeznaczone.

Ci Panowie, którzy ujemnie krytykują Koło, nie zadali sobie nawet tyle trudu, aby się w prezydyum Koła poinformować autentycznie o tem, albotež dokładnie odczytać to oświadczenie, jakie reprezentant rządu złożył w swoim czasie kołom rolniczym.

Ponieważ w tej sprawie także i ze strony klubu ukraińskiego padły pewne zarzuty, obowiązkiem moim jest rzecz przedstawić tak, jak się istotnie miała.

Rząd wniósł jeszcze w lecie obok traktatów handlowych także projekt ustawy o poparciu odbytu bydła. Rząd miał zamiar przeznaczyć na ten cel milion koron, a mianowicie na założenie takiego zakładu, któryby ułatwiał odbyt bydła.

Przeciwko traktatom handlowym wystąpiły rozmaite stronnictwa, wystąpiło także i Koło polskie.

Uznało Koło polskie i inne stronnictwa, że w każdym razie, czy się będzie głosować za traktatami, czy przeciwko traktatom — kwota miliona koron, jaką rząd wówczas ofiarował, jest niewystarczającą, aby choć w części złagodzić niebezpieczeństwo i szkodliwe dla rolnictwa skutki traktatów handlowych.

Wówczas Koło polskie w porozumieniu ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem przedstawiło żądania daleko idące i już wówczas, jakkolwiek projekt został zmieniony, reprezentant rządu w komisyi oświadczył, że rząd byłby gotów podnieść tę kwotę.

Na konferencyi przewodniczących klubów w lipcu, w czasie obstrukcyi, w której wzięli udział także koledzy Rusini z klubu ukraińskiego, prezes tego klubu p. Romańczuk oświadczył, że i Rusini są niezadowoleni z tego powodu, ponieważ nie mają rękojmii, że te subwencye dostałyby się i Rusinom.

Już wówczas postawili żądania, aby postarano się o rozdział tych subwencyi osobno między Polaków, a osobno między Rusinów.

Przeciwko takiemu żądaniu w imieniu Koła polskiego wówczas wystąpiłem.

Na nowej sesyi znowu ta sprawa stanęła na porządku dziennym, a tak samo i sprawa wynagrodzenia — z tą różnicą, że rząd w myśl oświadczeń dawniej poczynionych sam od siebie przeznaczał nietylko kwotę 1,000.000 K na założenie zakładu dla odbytu bydła, ale wyznaczył także subwencyę 5,000.000 K na rozmaite cele popierania hodowli bydła jak na pastwiska, na cele asekuracyi bydła i t. p. — a to z tego powodu, ponieważ z rozmaitych krajów koronnych rozmaite przedstawiano życzenia.

Koło polskie — jak w lecie tak i teraz stanęło na tem stanowisku, że pieniądze powinny być oddane do dyspozycyi Sejmowi, względnie Wydziałowi krajowemu, któryby miał postąpić wedle wskazówek Sejmu.

Inne stronnictwa, które okazywały gotowość głosowania za traktatami handlowymi (Koło polskie takiej gotowości nie okazało) zgodziły się na to, aby oddać tę kwotę do dyspozycyi ministerstwa z tem, że ministerstwo ma nią dysponować na podstawie wniosków Wydziałów krajowych, Rad kultury krajowej, Towarzystw gospodarczych — a to w tym celu, aby można zadość uczynić rozmaitym życzeniom poszczególnych krajów koronnych.

Domagaliśmy się uchylenia ustawy pełnomocniczej, rząd jednak oświadczył, że za traktat rumuński nie da wynagrodzenia rolnictwu, a uczyni to, jeżeli także i ustawa upoważniająca zostanie przyjętą.

Rząd, gdy była nadzieja, że stosunki w parlamencie się uregulują, nadzieja na podstawie pertraktacyi, jakie prowadziliśmy ze stronnictwami, znalazł się nagle wobec obstrukcyi prowadzonej przez klub ukraiński.

Klub ukraiński zwrócił się do rządu za pośrednictwem Niemców a mianowicie za pośrednictwem prezesa stronnictwa niemieckiego dra Sylwestra z rozmaitemi żądaniami, a między innemi także z żądaniem podziału tych subwencyi na stowarzyszenia polskie i stowarzyszenia ruskie skarżąc się, że jeżeli taki podział nie nastąpi, to rzekomo Polacy wszystko dla siebie zabiorą.

Rząd zwrócił się wówczas do prezydyum Koła polskiego o rozdział tej

subwencyi pomiędzy stronnictwa polskie i ruskie wedle pewnego klucza, n. p. 1/3 miałaby być odstąpiona Rusinom.

Na to odpowiedziałem imieniem prezydyum Koła polskiego, że Koło polskie i prezydyum Koła wogóle nie jest kompetentnem, aby decydować w tej sprawie.

Wedle przekonania Koła polskiego ta sprawa należy do Sejmu względnie do Wydziału krajowego i że rzeczą Sejmu i Wydziału krajowego jest zadecydować w tej sprawie i przedstawić odpowiednie wioski wiążące rząd, na jakie cele ta kwota ma być użyta.

Ja osobiście wyraziłem to zdanie, że wedle mego zapatrywania ta kwota nie powinna być rozproszoną, bo jeżeli się otrzymuje taką kwotę i to nie na zawsze ale na 9 lat, to nie powinno się jej rozpraszać, ale użyć jej na jakiś ogólny cel; wtedy wymieniłem ten cel, albo urządzić asekuracyę bydła, albo założyć Bank melioracyjny albo jakąś inną podobną instytucyę i zaznaczyłem z całym naciskiem, że w takim wypadku ludność ruska będzie z takiej instytucyi rolniczej więcej korzystała aniżeli polska, ponieważ ludność polska jest w Galicyi wschodniej w znacznej części po miastach osiadła, podczas kiedy ludność ruska Galicyi środkowej i całej wschodniej części kraju żyje przeważnie jako rolnicza na wsi. Jeżeli się zatem tej kwoty użyje na cele takiej instytucyi, to nie ulega wątpliwości, że naród ruski nie będzie pokrzywdzony ale przeciwnie odniesie większą korzyść aniżeli polski.

Oświadczyłem następnie rządowi, że Koło polskie, jeżeli ta sprawa ma być załatwioną, życzy sobie, by klub ukraiński zwracał się z życzeniami wprost do prezydyum Koła polskiego, ponieważ Koło nie może się zgodzić na żadne pośrednictwa.

Istotnie też zeszliśmy się następnie z delegatami klubu ukraińskiego, którzy przedstawili podobne żądania.

Wówczas to samo przedstawiliśmy delegatom klubu ukraińskiego, co poprzednio rządowi, że wedle naszego zdania byłaby prawdziwą szkoda, gdyby ta kwota miała być rozdzieloną.

My zresztą nie jesteśmy kompetentni w tej sprawie, niemożemy się zatem zgodzić na coś takiego, za co nie możemy ręczyć, że będzie wykonane. My wogóle decydującego głosu nie mamy.

Zapytano nas, czy nie zgodzimy się na to, aby rząd od siebie złożył oświadczenie, iż pewna n. p. trzecia część owych pieniędzy przeznacza się dla Rusinów i dla ich stowarzyszeń.

Stojąc na naszem stanowisku zasadniczem nie mogliśmy się na takie oświadczenie zgodzić.

Na wypadek jednak, gdyby powołane ku temu instancye krajowe zdecydowały się rozdzielić te pieniądze, albo część tych pieniędzy dać stowarzyszeniom, na ten wypadek po dłuższych rokowaniach zgodziliśmy się na to, aby rząd złożył oświadczenie, iż w takim razie Polacy ale i Rusini i nietylko polskie ale i ruskie stowarzyszenia będą udzielone na podstawie ilości bydła z tem, że my z takiego oświadczenia rządu konsekwencyi przeciw rządowi nie wyciągniemy.

Zgodziliśmy się na to, co rząd oświadczył i to na podstawie uchwały komisyi parlamentarnej i uchwały zasadniczej Koła polskiego, na co Koło polskie się zgodziło, to w zakresie kompetencyi Koła oczywiście będzie dotrzymane.

To jest jednakowoż tylko to, co rząd oświadczył i nic więcej.

Owszem, muszę tutaj oświadczyć, że to oświadczenie rządu nie zawiera pewnego ustępu, jakiego się domagałem, a który nie został umieszczony, nie wiem z jakiego powodu. Domagałem się mianowicie i na to się rząd zgodził, ażeby rząd oświadczył na wstępie, że władze krajowe, instancye krajowe zawsze kierowały się sprawiedliwością wobec Rusinów, sprawiedliwie rozdzielały subwencye i że nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i bez tego żądania, które Rusini postawili, sprawiedliwość byłaby im wymierzoną.

W oświadczeniu rządu mieści się tylko uznanie dla korporacyi gospodarczych, że wiele dobrego zdziałały dla obu narodowości.

To zdaje się jest echem tego, co żądałem.

Ponieważ jednak nie należałem do komisyi rolniczej, nie mogę z góry czynić rządowi zarzutu, bo być może, że rząd to oświadczył w komisyi rolniczej, ale może koledzy z komisyi nie domagali

się tego, ażeby to oświadczenie było umieszczone w sprawozdaniu, a tego rodzaju oświadczenia umieszcza się tylko wtedy, gdy stronnictwa tego wyraźnie żądają.

Mogę zapewnić i szanownych panów, którzy ujemnie krytykowali działalność Koła polskiego i szanowny klub ruski, że to, na co zgodziliśmy się w naszym zakresie, w zakresie Koła, to będzie spełnionem, nie możemy jednak pozwolić, aby w nas tutaj wmawiano, że przyjęliśmy jakieś dalsze obowiązki nie objęte owem oświadczeniem.

Prezydyum Koła niedopuściło się i niedopuści się felonii wobec nikogo.

Jeżelibyśmy postąpili w ten sposób, któryby nie uzyskał aprobaty Wysokiego Sejmu, to musielibyśmy się przyznać do błędu, ale nie wypieralibyśmy się tego, cośmy uczynili.

(*Brawa*).

Według naszego przekonania postąpiliśmy tak w interesie spraw krajowych i narodowych, jak postąpić w danej sytuacyi politycznej należało.

Żałowaliśmy bardzo i żałujemy, że koledzy Rusini nie zwrócili się wprost do nas, bo możeby się był znalazł inny sposób usunięcia ich wątpliwości.

Nie wątpię, iż jakkolwiek wypadnie decyzya, awzględnie instrukcya Wysokiego Sejmu dla Wydziału krajowego w tym wypadku, to w każdym razie znaczna część, może znaczniejsza część, aniżeli w ustawie jest wymieniona, przypadnie na korzyść ludności ruskiej.

Więc gdzież jest, Wysoka Izbo, to rozbicie jedności kraju, którego się Koło miało dopuścić, więc gdzież jest to wielkie nieszczęście, jakie na kraj spadło z tego powodu, lub też spaść ma? Gdzież jest powód do tych zaczepek, do tych bolesnych wyrzutów, które tutaj w tej Wysokiej Izbie i po za nią przeciwko Kołu polskiemu padają?

A skoro szanowni koledzy Rusini przy tej sposobności zwrócili się przeciwko Kołu polskiemu z innymi zarzutami, to obowiązkiem moim jest tutaj stwierdzić, że Koło polskie trwale dąży do jak najlepszych stosunków z klubem ruskim i że pod tym względem żadnej nie czyni różnicy pomiędzy poszczególnymi odłamami narodu ruskiego, ani też nie stara się rzucić jakiejkolwiek kości niezgody pomiędzy te odłamy.

Koło polskie pragnie, ażebyśmy we wszystkich sprawach krajowych mogli iść w Izbie ręka w rękę. I miałem zaszczyt to kilkakrotnie oświadczyć, ostatnim razem oświadczyłem to publicznie w imieniu Koła polskiego przy pierwszem czytaniu prowizoryum budżetowego.

Koło starało się też o to, ażeby pozyskać Rusinów dla łącznego działania w sprawach krajowych i w kilku wypadkach to się Kołu udało.

Postąpiliśmy razem w sprawach ustawy o zarazach bydlęcych, a ostatnim razem postąpiliśmy łącznie dla osiągnięcia innej stylizacyi §. 47. krajowej ustawy wodnej i spowodowaliśmy ankietę, do której z naszej inicyatywy zaproszony został reprezentant kluku ruskiego, był na niej obecny i wypowiadał swoje zdanie.

Ale nie oczekujcie panowie od nas rozwiązania całej kwestyi ruskiej!

Nie sądźcie, że Koło polskie może, że jest powołane, że jest kompetentne do czynienia jakichś ustępstw narodowych na rzecz Rusinów.

Koło prowadzi politykę jasną, otwartą wobec wszystkich stronnictw, także wobec Rusinów.

Koło nie może prowadzić polityki pokątnej, nie może brać zobowiązań cichych, za których urzeczywistnienie nie mogłoby wziąć odpowiedzialności.

Koło polskie jest tego zdania, że zbliżenie narodów może nastąpić tylko przez narody same, że zupełna zgoda narodów nie może być dokonaną w drodze jakichś układów pomiędzy ich reprezentantami parlamentarnymi, albo innymi.

Koło pragnie, ażeby zbliżenie nastąpiło w tym zakresie, w jakim to jest możliwe i o ile to od Koła zależy, jest gotowe do tego rękę szczerze przyłożyć.

Nie jest słusznym żal klubu ukraińskiego do Koła polskiego, wyrażony nie tylko tutaj w tej Wysokiej Izbie, ale wyrażony także w Izbie posłów, jakoby Koło polskie, względnie prezydyum tegoż Koła przy znanych pertraktacyach ugodowych w parlamencie celem uzdrowienia tegoż parlamentu zupełnie zignorowało i poniżyło Rusinów. Tak nie jest Szanowni Panowie. Już na pierwszą konferencyę, na którą miałem zaszczyt zaprosić imieniem Koła polskiego repre-

zentantów klubu ruskiego i to nie tylko reprezentantów klubu ukraińskiego galicyjskiego, ale i reprezentantów klubu ukraińskiego bukowińskiego. I reprezentant klubu ukraińskiego miał sposobność przemawiać, zabrał też głos w obronie swego zasadniczego stanowiska.

Później prowadziło prezydyum w imieniu Koła polskiego rokowania pomiędzy Unią słowiańską, a pomiędzy stronnictwami niemieckimi. Chodziło o to, ażeby zjednać unię słowiańską dla pracy parlamentarnej pozytywnej, ewentualnie utworzyć dla tejże pracy odpowiednią większość. Wówczas nie było mowy o pertraktacyach z innemi stronnictwami w innych sprawach, gdyż tylko ta sprawa zasadnicza miała być załatwioną.

A gdy wtedy inne stronnictwa względnie ich przewódcy zgłaszali się do mnie z zapytaniem, jak sprawy stoją, gotów byłem dać wszelkie wyjaśnienia i je dawałem.

Zgłosili się do mnie socyaliści, — otrzymali wyjaśnienia, zgłosili się Włosi i Rumuni, także je otrzymali, a skoro się tylko dowiedziałem, że Rusini chcą pewnych wyjaśnień, napisałem natychmiast list do p. Romańczuka przewodniczącego ukraińskiego klubu parlamentarnego,

(**Głos**. A p. Dawydiakowy).

P. Dawydiak należy do unii słowiańskiej tem samem był poinformowany o stanie rokowań.

Uczyniłem wszystko możliwe, ażeby nie zrazić ukraińskiego klubu, ażeby mu przeciwnie okazać zawsze gotowość współdziałania. Dodam, że na konferencyę w sierpniu r. 1909 nie byli prezesi wszystkich stronnictw zaproszeni, owszem niektórzy nie byli zaproszeni i z tego powodu mieli pretensye do prezydyum Koła polskiego.

Jeżeli zaś szanowny kol. Lewicki mówiąc o ignorowaniu Klubu ruskiego miał na myśli niezaproszenie Klubu ukraińskiego przy ostatnich układach o reformę regulaminu Izby posłów, to muszę przyznać, że jako przewodniczący Komitetu, którego zadaniem było opracowanie reformy tego regulaminu, istotnie nie zaprosiłem klubu ruskiego, a to dlatego, że klub ukraiński na konferencyi przewodniczących zasadniczo oświadczył się przeciwko reformie regulaminu. Ja zaś zapraszałem na posiedzenie komitet tylko tych, którzy się oświadczyli za reformą i nie miałem prawa kogokolwiek innego zapraszać. Wiadomo bowiem, że prezydyum Koła polskiego, pragnąc doprowadzić wnioski posłów Krella i Kramarza do rezultatu pozytywnego, czyniło starania o kompromisowe załatwienie sprawy. Obrady komitetu i reprezentantów stronnictw, sprzyjających zasadniczo reformie, doprowadziły istotnie pod mojem przewodnictwem do wniosku kompromisowego, który wniósł poseł Kramarz w miejsce swego wniosku, gdyż nie chcieliśmy stawiać osobnego nagłego wniosku. Regulamin ten został też w myśl tego wniosku następnie uchwalony. Ale zastrzegam się przeciwko temu, jakoby uchwalając ten regulamin, godziło się przez to w interesa narodu ruskiego.

Pragnęliśmy uzdrowienia parlamentu, nie chcieliśmy rządów biurokratycznych, nie chcieliśmy rządów §. 14. — chcieliśmy rządu konstytucyjnego i pragniemy, żebyśmy w parlamencie mogli wywalczyć to, co w obecnych warunkach politycznych i finansowych jest możliwe. Szanowni Panowie, którzy występujecie przeciw Kołu polskiemu, zapominacie o tem żeśmy przez długi czas faktycznie parlamentu nie mieli, żeśmy ciągle byli w stanie obstrukcyi, że naszym wytrwałym usiłowaniom choć w części należy przyznać tę zasługę, że może w przyszłości stosunki się zmienią.

Zarzucają nam Szan. Panowie zbytnią uległość wobec rządu. Z przemówienia niektórych Szan. Kolegów wydawałoby się, że to Koło polskie jakieś takie potulne, uległe, nic od rządu uzyskać nie może. Szanowni Panowie, którzy tego rodzaju zarzuty publicznie tu podnosicie, macie obowiązek uzasadnić ten zarzut.

(P. **Adam**. Bardzo słusznie).

Gdzież jest ta nasza uległość wobec rządu? Czy może w naszem stanowisku zasadniczem, że nie jesteśmy stronnictwem rządowem ale jedynie stronnictwem państwowem? Czy nasza uległość jest może w usiłowaniach prezydyum Koła o uzdrowienie stosunków w parlamencie niezależnych od rządu? Czy może ta uległość objawiła się w ostatnich pertraktacyach o regulamin, w których Koło polskie nie zupełnie godziło się z rządem? Czy może tę uległość widzicie w ostatniem oświadczeniu prezesa Koła Polskiego domagającem się od rządu wyciągnięcia politycznych konsekwencyi z sytuacyi polity-

cznej? Czy może w naszych staraniach, żeby stworzyć inną większość a nie tę, na której się rząd opierał i opierać się dalej pragnął? Czy może w tem, żeśmy nic nie zrobili, jak tu słyszeliśmy, dla finansów krajowych? A któż to, jak nie Koło polskie przedewszystkiem podniosło potrzebę sanacyi finansów krajowych, nalegało na rząd, żeby wniósł projekty finansowe? Powiecie: projekty te nie odpowiadają życzeniom i potrzebom kraju. To prawda, nie odpowiadają, ale przecież te projekty, jak są, przez Koło Polskie nie będą przyjęte i da Bóg, postara się Koło o to, że zostaną zmienione w duchu życzeń Sejmu i rzeczywistych potrzeb naszego kraju.

(*Brawa*).

Krytykujecie niektórzy Panowie działalność Koła. Ja jak powiedziałem, nie będę tutaj zdawał sprawy z czynności naszego Koła, nie będę tutaj mówił ani o naszej działalności narodowej w polityce zagranicznej i w polityce państwowej ani nie będę mówił o naszych staraniach i wynikach tych starań na polu rozszerzenia praw językowi polskiemu służących, nie będę mówił o naszych staraniach o wzmocnienie naszej reprezentacyi w trybunałach i władzach centralnych i o wynikach tych starań, nie będę mówił o naszej działalności ekonomicznej, naszym wpływie na budżety, na rozpoczęcie budowy kanałów, naszym wpływie na rozmaite potrzeby rolnictwa, dla podniesienia przemysłu w szczególności naftowego — o tem wszyskiem zresztą Panowie krytykujący Koło powinnieście wiedzieć —

(P. x. **Stojałowski**. Wiemy dobrze).

bo każdy członek Koła i członkowie prezydyum Koła mieli nieraz sposobność tak w Kole jak poza Kołem o tej naszej działalności Panów poinformować. Ale jeżeli ktoś nie chce o tem wiedzieć, to też o tem wiedzieć nie będzie.

Szanowni Panowie przytaczacie tu jako zarzut, iż Koło polskie zaprzepaściło sprawę domen. A któż jak nie właśnie Koło domagało się od rządu, żeby tę sprawę ukrajowienia a przynajmniej wydzierżawienia domen wdrożył i ostatecznie sprawa ta istotnie stanęła na porządku dziennym i stoi na porządku dziennym. nikt tej sprawy nie zaprzepaścił. Jeżeli zaś sądzicie, że przy jakiejś przygodnej rezolucyi w czasie debaty nie odnoszącej się do tej sprawy, postawionej przez jednego z posłów o ukrajowienie domen, w komisyi rolniczej sprawa wtedy upadła, to się Panowie mylicie. Tego rodzaju rezolucye nie prowadzą nigdy do celu, sprawy muszą być wpierw przygotowane. a wtedy dopiero można ze skutkiem użyć wpływów Koła. Natomiast upadła inna rezolucya w komisyi budżetowej mianowicie, żeby nie dopuścić do wydzierżawienia domen krajom, bo Koło sprzeciwiło się tej rezolucyi. Zarzucacie Panowie, że przy sposobności podwyższenia taryf Koło nie użyło swego wpływu. Taryfy podwyższono z powodu niedoboru kolei żelaznych ale co do Koła należało, Koło uczyniło, zarządało żeby w sprawie taryf rząd zwołał ankietę specyalnie tylko dla naszego kraju, i była taka ankieta i w niej był reprezentant kraju i $^{9}/_{10}$ życzeń jego było uwzględnionych.

Koło zażądało także zwołania innych specyalnych ankiet dla specyalnych spraw i te ankiety odbyły się także i w tych także pewne ulgi dla kraju i intesesowanych kół uzyskano. Słyszeliśmy tu z ust p Hupki, który wspominał o uzdrowieniu parlamentu, że może — chociaż i to wątpliwe, Koło polskie ma w tem jakąś zasługę. Mówią obcy posłowie w parlamencie, że tu Koło rzeczywiście ma zasługę, i potrzeba było aż posła polskiego, nie Rusina — bo posłowie klubu ukraińskiego tego nie kwestyonowali — potrzeba było aż posła polskiego, aby pod tym względem wyraził tu w Izbie swoją wątpliwość. Nie podoba się p. Hupce, że w pewnych pismach chwalą Koło Polskie. Ja o tych pochwałach wiem bardzo niewiele a natomiast od lat kilku, od czasu, kiedy miałem zaszczyt być wybranym prezesem Koła, czytam — a częściej jeszcze o tem słyszę, że w całym szeregu pism Koło Polskie i jego prezydyum jest ciągle przedmiotem ataków i nieuzasadnionych napaści.

Wysoka Izbo! Koło Polskie zna swoje obowiązki i zna swoją odpowiedzialność. Od krytyki Koło wcale się nie usuwa, owszem uważa ją za potrzebną i pożądaną. Odróżniamy jednak ataki i napaści od krytyki. Pomimo ataków w Wysokiej Izbie od poszczególnych posłów i poza tą Izbą Koło polskie pełni swój obowiązek wobec kraju i wobec narodu. Koło jest gotowe każdego czasu złożyć rachunek ze swojego szafarstwa, i sądzę, że ten rachunek zostanie przez naród

przychylnie przyjęty. Jeżeli jednakże ktokolwiek z Szanownych Panów sądzi, że to Koło oparte na zasadzie powszechnego prawa głosowania jest pochyłem drzewem, na które lada harcownik dowolnie i bezkarnie targnąć się może, to się grubo myli.

(*Brawa*).

Koło polskie jest stronnictwem, związkiem narodowym silnym i jędrnym pomimo rozterek chwilowych, jakie tam istnieją.

Koło polskie opiera się na silnej, żywotnej podstawie narodowej, nie na jakiejkolwiek podstawie klasowej lub kastowej.

Jestem przekonany, że to Koło polskie z czasem dzięki żywotności narodu i idei narodowej będzie coraz to silniejsze, będzie coraz więcej spójne.

Jestem przekonany o tem, ponieważ wiem, że wszystkie stronnictwa należące do Koła polskiego mają jedną wielką i silną przewodnią ideę, a tą ideą: miłość Ojczyzny.

(*Liczne brawa i długotrwałe oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Wysoki Sejmie!

Przypadek zrządza, że mam mówić bezpośrednio po przywódcy naszej polityki we Wiedniu. Rola niesłychanie trudna. A przedewszystkiem pragnąłbym, ażeby przemówienie naszego regimentarza wiedeńskiego nie przebrzmiało wśród zgromadzonych jako coś chwilowego.

Z tego miejsca, z tych ust padły słowa, które powinny wdrążyć się w nasze umysły i być wysłuchane ze wszystkich stron jak najpoważniej.

Trudno mi tedy mówić o innych rzeczach po wrażeniu, jakie niezawodnie doniosłość przemówienia naszego przewodnika w Wiedniu — mieć musiało.

Ale skoro tak się zdarzyć musiało, to muszę choć parę słów powiedzieć.

Oczywiście rola nasza jest bardzo trudną. Musimy powtarzać się zbyt często, bo jednak cały szereg problematów i zadań naszej polityki stoi na miejscu. Upływa rok kalendarzowy, przychodzi nowe zebranie Sejmu a mamy przed sobą te same postulaty, te same kwestye, któreśmy mieli rok przedtem i 10 lat przedtem i lat kilkadziesiąt. I tak jest znowu i zawsze ta stara borba, która ma więcej życia, jak życie konstytucyjne w Austryi, nasz stary spór polsko-ruski.

Chyba trudno żądać, ażeby ktoś dziś, w tej chwili znalazł coś nowego i przyszedł z czemś, coby przyniosło jakieś czy upragnione hasło czy jakąś formułę rozwiązania dziejowego sporu. Ja z tego miejsca już niejednokrotnie w tej sprawie też mówiłem i mam najgłębsze przekonanie, że niema chyba patryoty polskiego, któryby sobie w chwilach najpoważniejszych swego życia mózgu nie suszył, jak z tej strasznej dziejowej trudności wybrnąć, bo przecież czujemy wszyscy, że to nieszczęście nasze wspólne.

I kiedy wysłuchałem jednak i tu i przeczytałem szereg przemówień z obozu ruskiego, to muszę powiedzieć: niestety nie usłyszeliśmy nic nowego, nic więc w odpowiedzi nie mam nowego. Zostały te same stare uprzedzenia, został ten sam stary brak myśli przewodniej, która stoi na przeszłości i szuka jakiegoś rozwiązania wspólnego. Słyszeliśmy znowu te same żale, te same skargi bez jednej pozytywnej myśli, którąby stanęła na tym gruncie, że kiedyśmy tu razem, kiedy o losach wspólnych mamy razem myśleć, to przecież musimy znaleźć jakąś wspólną podstawę rozwiązania — a nie tylko ciągle mówić przeciw wam, wbrew wam my sobie poszukamy sprawiedliwości gdzie indziej, my sobie poszukamy sojuszników gdzie indziej, zawsze przeciw wam i przeciw wam.

Panowie, zadanie strasznie trudne. Przeszłość powiedziała, trzeba zrozumieć, że jeżeli najpiękniejsze, największe chwile nasze wspólne — tam gdzieśmy bronili naszych granic, gdzieśmy urtwalili państwowy byt i zdobywali grunt pod wspólną cywilizacyę, to te same podstawy chyba na całą przyszłość wystarczą. Innej chyba nie znajdziemy, więc ani inwektywy, ani żale, ani ciągłe wzajemne krzywdy, to nie jest szukanie rozwiązania.

Otóż więcej jak wyrazić nadzieję, że przecież pogłębimy ten grunt, że się spotkamy częściej i będziemy naprawdę szukać wyżej czegoś wspólnego, więcej ponad tę nadzieję iść nie mogę.

Dziś jeszcze walka. My bronimy swego i bronić będziemy w tem przeświadczeniu, że służymy swojej ale i waszej dobrej sprawie i waszej przyszłości.

Panowie, stoimy przed trudnościami finansowemi, przed budżetowemi trudnościami. To także nic nowego. My je mamy od dawna przed sobą i Bóg wie odkąd szukamy rozwiązania, bo czujemy wszyscy, że kraj, w którym się budzą wszystkie żywioły, który na wszystkich polach je poczuje, że ten kraj powinien posuwać się naprzód, że mu Bóg dał i przyroda dała wszystkie skarby — a przynajmniej bardzo dużo, że ten kraj powinien i ma prawo rozwijać się, że tedy musi na wszystkich polach jąć się tej rozwojowej pracy, że do tego potrzeba środków, potrzeba dzielniejszej akcyi, bo nas wszyscy wyprzedzą, bo nie ma kraju na zachodzie, który tężej i dzielniej potężnemi środkami nie działałby i nie kroczył naprzód.

Otóż stoimy przed tym starym problematem, mamy zadania, czujemy, że za nas nikt nie zrobi, że z „Christkindlem“ z Wiednia nic nie przyniesiemy, że zawsze z tego pańskiego stołu spadają nam tylko kości do ogryzania, że trzeba myśleć o swoich siłach i te potężnić i podnosić!

I znowu ten sam temat. I znów wyznać trzeba, że słuchałem z uwagą zwłaszcza tych mowców, którzy do pewnego stopnia arogowali sobie, że przynoszą jakieś nowe czy na podstawie nauki, czy szczególnego doświadczenia zdobyte jakieś sposoby rozwiązania — i muszę wyrazić osobiste najgłębsze przekonanie, że jednak datychczas nie utrafili środków rozwiązania.

Należy do illuzyi wielkich naszych, że w granicach naszej autonomii mamy jakiś potężny środek autonomii finansowej. Była chwila, kiedy Sejm uchwalił rezolucyę wzywającą Wydział krajowy, by wziął pod rozwagę, jakie przepisy wydać należy, ażeby Sejm w myśl §. 24. statutu krajowego mógł wykonywać przyznany mu statutem wpływ współdziałający. nadzorujący w sprawach podatkowych.

Polecono mi wypracowanie materyału, jak istotnie wygląda to nasze prawo, ten nasz konstytucyjny prerogatyw w sprawach autonomii finansowej. Wtedy zadałem sobie pracy i na podstawie historycznej i badając konkretne przepisy itd. przyszedłem do najgłębszego przekonania, że niestety nie mamy żadnego prawa, że nam pozwolono w granicach niesłychanie ciasnych, jedynie na pewne procentowe przypisywanie dodatków do podatków. Żadna szersza autonomia nam nie przysługuje.

Więc jest wielką iluzyą myśleć, że bez zdobycia i rozszerzenia praw konstytucyjnych, że bez zdobycia szerszej podstawy autonomicznej potrafimy na tem polu coś zdziałać. Należy wzoru szukać u tych krajów i państw, które są złożone, które nie są jednolite, które składają się z poszczególnych historycznych całości.

Według mego najgłębszego przekonania popełniamy ciągle jeden wielki błąd mianowicie, że nie zdobywamy najprzód elementarnych podstaw finansowej gospodarki, że nie idziemy za przykładem innych państw, które były w podobnych warunkach.

Jeżeli skarżymy się na to, że państwo nam nie daje samodzielności autonomicznej na polu podatkowem, to musimy sobie powiedzieć, że w wielkiej mierze samiśmy zawinili, bo w tych czasach, kiedy się robiło ustrój konstytucyjny, kiedy zapadały te podstawowe ustawy, na których stoimy dziś, to wtenczas stanowisko nasze, tego Wysokiego Sejmu, wszystkich patryotycznych czynników było niestety strasznie ciasne. Wtenczas my sami, kiedyśmy stawiali nasz ideał jak najdalej idący, odrębności kraju, kiedyśmy się pieczętowali rezolucyą, kiedy była po raz ostatni sposobność objęcia i wypowiedzenia całego programu autonomicznego, nie mieliśmy ani zrozumienia, ani odwagi, by żądać czegoś więcej. Dlatego ani na chwilę nie poszliśmy za przykładem Węgier, ani choćby za przykładem Czech, tylko ograniczyliśmy się do tej autonomijki, którą nam dano. Kiedy Czesi jako swój ideał postawili prawo czeskiego narodu, przy którem wytrwale stali i do dziś dnia stoją i powiedzieli, że do tego należy ustawodawstwo finansowe, prawo gospodarowania, prawo nakładania podatków różnych rodzajów — to filozofią tego Sejmu na polu autonomii finansowej było to, co powiedział wówczas przez usta swoich najlepszych, że my żądamy tylko kwoty nam wydzielonej ze skarbu państwa na potrzeby kraju, że sami całe gospodarstwo, całe ustawodawstwo podatkowe oddajemy państwu i czynnikom państwowym. A jak Panowie wiecie, państwo od centralizmu aż do dzisiejszej doby pomału odbierało wszystkie prawa finansowe dawnej autonomii krajów i królestw, powoli centralizm zabrał jedno za drugiem,

wszystko bez wyjątku — zostawiając tylko procentowe dodatki, a potem tylko to, co łaska co konstelacya polityczna jakaś pozwoliła: to jakiś fundusz ze skarbu państwa wydzielony, to jaki kontyngent dla krajów, lub jakiś ochłap rzucony dla autonomii.

Otóż wtenczas, jakeśmy rezolucyę naszą stawiali, byli w Sejmie tacy, którzy mówili, że to nie jest programem samorządu krajowego, że przecież bez podstawy finansowej, bez podstawy podatkowej, my nie jesteśmy w stanie sprostać naszym kulturalnym zadaniom. I kiedy taki Sapieha, z bystrym swoim umysłem mówił, że to jest realną podstawą autonomii, kiedy Krzeczunowicz, taki pierwszorzędny znawca ekonomiczny i finansowy mówił, że bez tej autonomii finansowej nie będziemy niczem, kultura nasza cała, do której nam dano niby jakieś prawa, będzie znikomą, jeśli obracać się będziemy w granicach przyznanego prawa dodatków do podatków, — to te myśli przebrzmiały bez echa.

Grocholski bał się formalnie, żeby nie żądano wymiaru praw na wzór węgierski, — po nad stosunek Kroacyi do Węgier niewychodziły najświętsze jego ideały.

Ówczesny referent komisyi, przezacny zresztą Chrzanowski, sformułował program autonomii finansowej kraju w słowach wypowiedzianych w Sejmie r. 1868:

(czyta).

„ażeby całe ustawodawstwo podatkowe i zarząd finansowy, czyli nakładanie i ściąganie podatków bezpośrednich i pośrednich należało do państwa, a natomiast do rozporządzenia Sejmu daną była ze skarbu państwa drobna suma“.

Więc całym ideałem było wówczas, żeby, jeżeli Wiedeń da nam jakąś sumę, rozdzielić ją po swojemu na różne potrzeby, pomiędzy rozmaite składniki społeczne, — ideał politycznie i ekonomicznie ciasny, któremu nawet klasowa myśl nie była obcą. Tu się kończył nasz ideał podatkowy i finansowy.

Nie dziwcie się Panowie, że kiedy ideał był taki kusy, sama rzeczywistość wypadła jeszcze biedniej.

Ale i od tego czasu nie sformułowaliśmy świetnego programu. Co prawda i inne kraje austryackie nie są w zgodzie jak rozwiązać kwestyę podziału źródeł podatkowych pomiędzy państwo a kraje i inne ciała samorządne.

Nie wdając się w tej chwili w konstrukcye programów autonomii finansowej dla krajów, wyrażam przekonanie, że najłatwiejszą do zrealizowania byłoby uzyskanie dla kraju dwóch źródeł podatkowych.

I tak w Szwajcaryi, w Niemczech ten sam problemat rozwiązano, przyznając niższym ustrojom w państwie pewne dziedziny podatkowe jako z natury i historycznego rozwoju odpowiedniejsze dla nich jak dla państwa.

Otóż tam się przyjęła myśl, że pewne źródła podatkowe są przedewszystkiem charakteru terytoryalnego i dlatego należą do tych najniższych związków; dlatego tam się przyjęło, że podatek gruntowy i domowy w jego wszystkich formach powinien należeć do tych najniższych ciał społecznych.

Jeżeli są tedy pierwszorzędne przykłady, jak państwo niemieckie, że należy się krajom, względnie gminom podatek gruntowy i domowy, to według mego najgłębszego przekonania należy dążyć przedewszystkiem do tego, żeby za tym dobrym przykładem to zabrać dla kraju i gmin, bo to nam dadzą, bo na to teoretycznie nauka zezwala, a od sąsiadów mamy przykład urzeczywistnienia realnego i to jest do zdobycia.

Oczywiście przeciw temu podnosi się zwykle zarzut, że podatek ten nie jest elastyczny, że choćbyśmy go dostali, to ponieważ nie rośnie tak, jak potrzeby naszego kraju, nie wiele na tem zyskamy. Ale zyskamy pewną stałą podstawę podatkową, prawo gospodarowania podatkami, które należą do najprzykrzejszych i najdotkliwszych dla ludności.

Dla czego nie wyciągaliśmy ręki po autonomię na tem polu, tłómaczy się po części motywami krajowej, społeczno-politycznej natury. Baliśmy się podatku gruntowego dla Sejmu, bo to podatek odiozny, — rządząca większość bała się posądzenia, że chce rządzić podatkiem gruntowym, żeby go rozdzielić, rozłożyć, parcyalnie, klasowo, egoistycznie.

Słowem kraj nie chciał przyjąć repartycyi podatku gruntowego, żeby przypadkiem nie był posądzony, że większość oparta wtenczas na wielkiej własności, przerzuca ciężar na własność mniejszą. Chcąc uniknąć tego zarzutu, niepokusił

się kraj o uzyskanie tego źródła wraz z całą autonomią na tem polu, kiedy na prawdę było do uzyskania, jak świadczy polityczna literatura przedmiotu w tej epoce.

Według mego przekonania dziś wszyskie te skrupuły dawno się skończyły. Ja w dzisiejszym Sejmie, chociaż kuryalnym, nie mogę ani na chwilę przypuścić, żeby kraj w razie objęcia tego podatku gruntowego, niesprawiedliwie rozdzielił go między społeczeństwo.

Mam przekonanie, że gdyby kraj dziś miał w ręku ten podatek podstawowy, jak gruntowy i domowy, to szerzyłby myśl społeczną i niósłby ulgę u dołu; obawy zatem przed jakąś niesprawiedliwością nie byłoby wcale.

Dlatego według mego przekonania powinno się wrócić do tego elementarnego pojęcia o rozdziale rozmaitych źródeł podatkowych i rewindykować je dla kraju i gmin, co wcale nie przeszkadza, żeby dla tego szybkiego wzrostu potrzeb żądać innych źródeł, jak udziału w podatkach konsumcyjnych a nawet udziału w zysku jakiegoś monopolu tej produkcyi, której przywilej należy do kraju.

Wielce szan. prof. Halban podaje rozmaite sposoby: podwyższenie podatku od stempla, od należytości i t. p. To są jednak rzeczy drobne. A tu prócz potrzeb kraju piętrzą się już potrzeby dalsze.

W tym Sejmie musi się obudzić poczucie, że obok kraju należy pomyśleć o podstawie. Jest jeszcze gmina, która potrzebuje w wysokim stopniu opieki, a zwłaszcza miasta bo miasta muszą brać na swoje bary ciężary nadzwyczajne, bo muszą służyć całemu społeczeństwu, bo tu idzie o oświatę wszyskich warstw, bo tu zadania cywilizacyjne i kulturalne wciąż wyżej się piętrzą.

Z drugiej strony zapomina się o tem, że w tych miastach wyczerpane już wszystkie źródła dochodów i środków braknie w większych i mniejszych miastach. Mam też przekonanie, że niebawem przyjdą miasta z różnymi postulatami.

Korzystam ze sposobności, żeby imieniem miast wypowiedzieć postulat, żeby dla gmin, zwłaszcza dla miast został zarezerwowany podatek który w Niemczech przyjmuje się na wielką skalę a mianowicie podatek od przyrostu wartości ziemi i realności.

Przy tej sposobności wspomnę, że padł tu w toku dyskusyi swego czasu — wesoły ton; utrzymywano, że tylko jeszcze na krańcach Azyi w Kiau-tszau został ten podatek przyjęty. Atoli nie ulega najmniejszej wątpliwości, że olbrzymi wzrost wartości ziemi w miastach jest skutkiem wzrostu samychże miast, skutkiem wzrostu gminy, jej wkładów i nakładów, a nie zasługą właściciela realności.

Gmina stwarza ciągle nowe przeróżne instytucye kulturalne i humanitarne, ekonomiczne, administracyjne, dzięki zbiorowej pracy i ofiary, wkładu rozszerza się miasto, ciasne granice pękają i rośnie wartość realności jednostki, która się w niczem do tego wzrostu nie przyczyniła.

Otóż już dawno obudziło się poczucie, że gmina winna mieć prawo do pełnego udziału w zysku tego, który na ten zysk niczem nie zasłużył, a które to grunta chwilowo posiada.

Wzrost wartości ziemi w miastach jest wprost — powiedziałbym — szalonym. Nie chcę tu nużyć Wys. Izby cyframi, ale są dane, że wzrost wartości ziemi w miastach idzie w dziesiątki, setki i tysiące procentów. Grunta do niedawna kartoflane, rozparcelowane na parcele budowlane przedstawiają wartość, która idzie w miliony!

Otóż słusznem jest, ażeby z tego źródła zarezerwować przedewszystkiem dochód dla miast, dla gmin

To tylko tak mimochodem!

Kwestya zdobycia dochodów finansowych dla kraju jest pierwszorzędnej wagi, i należy domagać się, ażeby wszystkie czynniki prawodawcze pracowały ze wszystkich sił nad tem, by podnieść zdolność finansową kraju.

Dziś mamy wszyscy to przeświadczenie. Zaczynamy już wszyscy rozumieć, jaki jest przed nami ogrom zadań i jakich na to środków trzeba. Zaczyna się budzić przeświadczenie, że w kraju, któremu Opatrzność dała tak olbrzymie skarby naftowe, w kraju, który rozporządza niezmiernymi zapasami węgla na Zachodzie — wszystko to pójdzie na marne, jeżeli sami się wykorzystaniem tych skarbów nie zajmiemy. Budzi się przeświadczenie, że należy ze wszystkich sił, co rychlej, uprzedzając drugich, działać, aby nie pozwolić na wydziedziczenie

ojczyzny i kraju z tych skarbów, z tych darów Bożych.

A do tego potrzeba akcyi tęgiej i dzielnej.

Tu nadarza mi się sposobność, nie częsta w mej roli w tym Sejmie od lat dwudziestu kilku, przypomnienia jednej rzeczy. Mamy przed sobą przedłożenie, które witam z radością, co do urzeczywistnienia Banku przemysłowego. Kiedy przed szeregiem lat, na podstawie doświadczeń i informacyj na Zachodzie Europy zaciągniętych, przedłożyłem wniosek o założenie wielkiej instytucyi finansowej, dla powołania do życia przedsiębiorstw przemysłowych — to spotkałem się z niewiarą u góry, u samej góry. I lata schodziły na rekryminacyach — aż dopiero teraz przekonały się wszystkie czynniki powołane, że trzeba się jąć tego środka, zwłaszcza, że już zaufanie świata finansowego za granicą do nas się podnosi, że można coś podobnego stworzyć.

Dlatego witam projekt stworzenia Banku przemysłowego z tem przeświadczeniem, że stworzymy coś, co wniesie nietylko obcy kapitał, obcą naukę i doświadczenie, ale coś co usunie naszą małostkową drobiazgowość zaliczkowych Towarzystw, a wniesie nas na wyższy stopień pojęć o przemyśle, jeśli przemysł ten ma być naprawdę czynnikiem w rozwoju kraju i narodu.

Mam przeświadczenie, że ugoda zawiera postanowienia, które dają gwarancyę że to się stanie bez szkody kraju. Iluzją jest mniemać, że siły nasze własne bez finansowej pomocy skądinąd wystarczyłyby na utworzenie takiej instytucyi. Jest to utopią, jeśli się zważy, że według projektu t. zw. instytucyi wyłącznie krajowej kapitał zakładowy miałby wynosić 5 milionów koron i musiałby być od pierwszego do ostatniego centa krajowym, a my krajowego nie mamy ani jednego „dudka“ w kieszeni!

Jeśli jednak stworzymy instytucyę, opartą na kapitale 10,000.000 kor., to stworzymy czynnik na większą skalę. Szlachetną jest myśl dążenia naprzód o własnych siłach, ale przedewszyskiem potrzeba do tych sił przyjść, a grajzlerajnego życia naszego w przemyśle nadal prowadzić nie można.

Byłaby tylko kwestya, czy ta umowa nie przedstawia postanowień, któreby tę instytucyę wydały w obce ręce, gdyby w niej nietylko obce kapitały, ale obca myśl i tendencye przewodziły? Gdy jednak nie ulega wątpliwości, że większość w niej będą miały żywioły nasze, to byłoby błędem, gdybyśmy stracili wiarę w siebie i nie przypuszczali, że ci nasi ludzie będą w stanie położyć na tej instytucyi rękę, dać jej kierunek rozumny w interesie rozwoju kraju i społeczeństwa.

Jeżeli instytucya ta wzniesie się ponad dzisiejszą drobiazgowość w popieraniu przemysłu, jeśli obok kapitałów przyniesie doświadczenie przemysłowe rozwiniętych przemysłowo krajów — to zdaje mi się, że taki pedagog, który nadto daje jeszcze pieniądze — jest pożądany.

Przez to nie chcę jednak powiedzieć, ażeby ograniczano się do terenu finansowego wiedeńskiego, bo świat zachodni takżeby nam przyszedł z pomocą, gdybyśmy bo tego świata udali się przez ludzi fachowych, tęgich. Były wprawdzie wypadki, w których myśmy się zawiedli i przekonali, że francuskie kapitały nie mogą być miarodajne.

Ponieważ znam szczegóły tych wypadków, to wiem, że nie mogą one stanowić ani reguły, ani zasady. Ci, którzy mieli sposobność poznania stosunków zachodnich, a śmiem powiedzieć, że i ja znam te stosunki, to mają przekonanie, iż kapitalista francuski lub belgijski dowiedział się, że w kraju wielkim, w którym trzy Belgie zmieścićby się mogły, który ma 79.000 klm² obszaru, który ma nieprzebrane skarby przyrody, ma być utworzoną instytucya pod opieką i egidą kraju, to ten kapitalista zniesie pieniądze swe do Galicyi, skoro niesie je dzisiaj do egzotycznych krajów, do kolonij afrykańskich i szuka renty od tych kapitałów po za światami i morzami.

Jeżeli ten francuski kapitalista wniósł 8 miliardów w Rosyę, jeżeli belgijski kapitalista wniósł około 7 miliardów w dońskie kopalnie, w zagłębia węglowe w Baku i t. d., to nie może dla mnie ulegać najmniejszej wątpliwości, że gdyby tylko wziąć się do tego i użyć sił odpowiednich, będzie można i tam trafić.

Otoż skoro dziś mamy przedłożenie w sprawie powołania do życia Banku przemysłowego, to należy tę rzecz, tak jak ją proponujemy, przyjąć i jej nie

szkodzić, bo jest to rzecz poważna, która bardzo dużo dla kraju przyniesie.

Muszę jeszcze parę słów powiedzieć z okazyi licznych słów, które nie tyle słyszałem co przeczytałem w stenogramach, a które padły z tamtej strony Izby. W odpowiedzi na nie niech mi wolno będzie wypowiedzieć pewne zapatrywania odmienne.

Przecież nie ulega żadnej wątpliwości, że kto tylko ma oczy otwarte, ten musi powiedzieć, iż nietylko się odbywa wielki dziejowy przełom w naszem społeczeństwie, nietylko novus nascitur ordo — ale novus natus est ordo; kto tylko przeżył w tym sejmie parę lat dziesiątków, ten musi powiedzieć, że zaszło coś takiego, co nie jest tylko drobną odmianą ale jest wielką zmianą, że społeczeństwo jest inne, że ogół społeczny otworzył oczy i zaczyna myśleć, że zaczyna być sobą i ma wskutek tego różne pretensye, które się innym nawet wydają dzikiemi.

Otoż nie może ulegać żadnej wątpliwości, że ci rządzący topnieją a ci rządzeni, którzy dotychczas byli skazani na los mniejszości, którzy byli poturajłem w tym Sejmie, chcą się czuć teraz czemś innem.

Nie znaczy to nic innego jak to, że świadomość, kultura, poczucie narodowe i obywatelskie i oświata rośnie z każdym dniem i każdy się tym objawem radować powinien, chyba, że skazany jest na zatracenie.

Jeżeli w takiej chwili słyszymy z ust reprezentantów stronnictwa konserwatywnego, które w każdym razie co najmniej musi się podzielić rządami z drugimi, jeżeli słyszymy głosy, które wyglądają tak, jakby się im zdawało, że potrafią i nadal niepodzielnie rządzić, to muszę co najmniej wypowiedzieć wielkie zdziwienie.

Niesłychanie lubię zasadniczość u ludzi i — jak to powiedział p. Hupka — nie cierpię chorągiewek, cenię bardzo dzielność nawet u ludzi o przeciwnych zapatrywaniach politycznych. I dlatego z całą satysfakcyą słuchałem p. Hupki, bo w nim jest pewna tężyzna, świeżość myśli, pewna dzielność w wyciąganiu konsekwencyi ze swego przekonania, a przytem jest u niego sporo nauki, światła i pracy ofiarnej — a jednak muszę w obec niego wypowiedzieć mój żal, czemu jednak nie patrzy dość jasno i dość trzeźwo na wszystko. Wyrażam o nim moje zdanie nietylko z tego co tu mówił, ale śledzę jego działalność, nietylko tutaj w Sejmie, z żywym interesem patrzę na jego działalność publicystyczną.

Przyznaję, że możebym tego pisma jego, które dla ludu wydaje nie czytał, ale jest tyle uprzejmy, że mi je przesyła gratis.

(*Wesołość*).

Otóż nazwałbym p. Hupkę typowym neo-konserwatystą. Przodkowie jego buław nie dzierżyli, ale stanął on na gruncie konserwatyzmu w kraju i służy tej sprawie dzielnie. A jednak z żalem trzeba powiedzieć, że bezgranicznie jałowa jest ta praca.

Wymyślił sobie p. Hupka hasło, — w nadziei, że może ten ginący świat mniejszości szlacheckiej wzmoże się, jeżeli zrobi sojusz z tym dołem społecznym na wsi, jeżeli strawestuje hasło socyalisty: „wielcy i mali rolnicy łączcie się!“ Wielcy i mali rolnicy łączyć się mają na to, ażeby problematy społeczne po swojemu agraryjnie rozwijać, ażeby połączony szlachcic z chłopem zwrócili się przeciw miastom.

Nie jestże to szkodliwa i zła robota? Mniejsza o jej bezskuteczność. Zostawiłbym całą iluzyę p. Hupki, który wbrew doświadczeniu całego świata i jego historyi wierzy w możliwość zsolidaryzowania wielkiej i małej własności na gruncie agrarnym i nie widzi całej masy różnic społecznych, kulturalnych, politycznych, których nie wyrówna „zielony“ program agrarny.

Ale czy to postępowanie z punktu widzenia nauki egoizmu partyi konserwatywnej jest rozumne, ażeby celem zacieśnienia węzłów tej rzekomej solidarności rzucać hasła, które muszą tworzyć pomiędzy konserwatyzmem wielkiej własności, ziemiańską inteligencyą a miastami przepaść. Czy jest w interesie dawnej szlachty, żeby prowokować miasta, żeby przeciw sobie wywołać wprost opozycyę w kołach inteligencyi miejskiej i mieszczaństwa tak że te sfery muszą powiedzieć sobie, iż ten neokonserwatyzm nie jest niczem innem jak tylko zachłannością ultrakonserwatywną, która w metodach jest może gorszą od starego konserwatyzmu?

Padły z tamtej strony jeszcze inne słowa, które były wypowiadane kilkakrotnie, kiedy była mowa o reformie wyborczej.

Każdy patryota musi sobie powiedzieć, że to strasznie trudny problemat i nie ma szaleńca, coby powiedział, że każda forma, każde postępowanie, które jest dobre gdzieindziej, musi być dobre dla naszego narodu. I nawet ci co dążą i starają się, ażeby przyhołubić te wszystkie masy i zaprządz je do służby narodowej, i ci przecież także mają skrupuły, czy w danych warunkach nie zachodzą pewne trudności.

Ale jeżeli padają hasła w całym kraju, że czas już najwyższy, ażeby rozwiązać ten problemat, że nie wolno zostawiać tych mas narodu pozbawionych dotychczas uprawnień wyborczych za drzwiami tego Sejmu, to nie na miejscu jest wytaczać ultrakonserwatywne koncepta, które przecież nie mają żadnej przyszłości. Dał się z tem słyszeć człowiek, którego rodzica jeszcze miałem zaszczyt znać a reprezentował on całą myśl polskiego konserwatysty na gruncie jak najbardziej patryotycznym.

Ale jeżeli ciągle i znowu słyszymy po ćwierci wieku historyi i więcej, że „należy nam się cały ster i przewodnictwo“, bo my jesteśmy politycznie wyszkoleni, bo my reprezentujemy tradycyę rządzenia itd. to niech daruje, ale to znowu te stare hasła przeżyte, które nie mogą mieć przyszłości. A niech szanowny mówca nie zapomina, że te żywioły, które już dawno mają odwagę o swoje prawa się upomnieć, muszą się zapytać: a gdzież są egzamina z tego waszego politycznego doświadczenia, gdzieżeście to przeszli tę szkołę i egzamin z tej dobrej polityki, skoro bez przyczynienia się miast, bez przyczynienia się chłopa, gdyście niepodzielnie ojczyzną i państwem rządzili, tak haniebnie zatraciła się ta nasza Ojczyzna?

I skądżeż wasze to wyjątkowe doświadczenie, kiedy jest faktem, żeście się sami z najlepszej szkoły politycznego życia, jaką jest gmina, wyzwolili, żeście porzucili gminę, żeście stworzyli dla siebie światek osobny—i że oto w tem elementarnem życiu politycznem, jakiem jest gminne życie, nie macie żadnej szkoły?

I z tą butą z tytułu zamierzchłej przeszłości stajecie z pretensyą uprzywilejowanych do rządu, do krajowego jedynowładztwa wobec miast, które w tem życiu politycznem mają do czynienia z tysiącznemi jego zagadnieniami, które codziennie mają przed sobą problematy pierwszej wagi, ekonomiczne, społeczne, kulturne i inne!

Wobec tych żywiołów, których dzień każdy jest narodową polityczną nieustającą szkołą, którzy w służbie narodowej spełniającej już dawno wszystkie egzamina, wyciąga rękę o prymat i rządy niejeden, chciałby wziąć w ręce lejce rydwanu politycznego, dlatego chyba, że umie powozić „kutschierfaetonem“?

Dziś się wszystko, co „dawało prawa do rządu“ przeżyło; rozum, patryotyzm, poczucie obywatelskie rozlało się znaczną falą po narodzie.

Kiedy staniemy nareszcie naprawdę do rozwiązania problemu reformy wyborczej—możecie panowie być pewni, przyczynimy się do tego, żeby nic nie uronić z interesu narodowego, żeby nie puścić kraju na awantury i ślepe hazardy.

Reforma będzie się liczyć ze stopniem oświaty i zamożności, przedewszystkiem poczucia narodowego, ale z tego nie wynika, żeby się wam na co zdało, jeżeli próbujecie chwycić koło postępu oburącz i ciągnąć chcecie wstecz, bo ani kraj, ani społeczeństwo cofnąć się już nie da.

(*Brawa*).

Panowie, w przeświadczeniu, że nasz budżet jak to z tamtej strony powiedziano, nie przedstawia jednej pozycyi, którąby można było skreślić, a raczej że prawie przy każdej pozycyi należałoby się więcej dla podniesienia kraju, w tem przekonaniu oczywiście ten budżet przyjmuję. Nadchodzą momenty coraz gwałtowniej, coraz żywiej, w których musimy spogiądnąć w oczy życiu i jego wielkim zadaniom.

Otóż niech mi będzie wolno powiedzieć, zerwijcie z ciasnotą, zerwijcie z bezsilną utopią walczenia z tem, co się odmienić nie da, z bezpłodnemi próbami cofania społeczeństwa. A przeświadczony jestem, że znajdzie się sporo wspólności wśród żywiołów, które zdały wszystkie egzamina służby narodowej i które rzeczywiście i szczerze pragną dobra publicznego.

(*Długotrwałe oklaski.*)

Marszałek. Posiedzenie odraczam do godziny 8 wieczorem.

Proszę Panów o punktualne przybycie na godzinę 8., ażebyśmy mogli przed północą skończyć.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 1. minut 50 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 15. stycznia 1910.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 30 wieczorem).

Marszałek Posiedzenie wieczorne otwieram na nowo. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Do głosu zapisany p. Skwarko. Udzielam mu głosu.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Z hory zajawlaju, szczo ja jak i moji klubowi towaryszi i jak wzahali wsi ruski posły hołosowaty budu protyw budżetu, a to z tych samych pryczyn, jaki tut naweły peredbesidnyky wsich ruskich klubiw.

Wprawdi p. Starowiejskyj dywuje sia jak my możemo hołosowaty protyw budżetu, a riwnoczasno stawlaty żadania do toho budżetu, a imenno skazaw p. Starowiejskyj tak:

(*czyta*):

„Powiedział tu p. Lewicki, że Rusini od Sejmu niczego się nie spodziewają a przecież podnosił szereg postulatów, a więc jest to dowód, że od Sejmu czegoś wymaga".

P. Starowiejskyj ne może toho naszoho postupowania zrozumity, toż ja jemu na te skażu, szczo takie postupowanie je zrozumiłe u wsich parlamentach.

Hołosowanie proty budżetu oznaczaje łysz nedowirje do danoji systemy administracyjnoji, a ne znaczyt, szczo hołosujuczyj proty budżetu zrikaje sia tym samym stawlaty żadania do toho budżetu.

Insza ricz żadaty wymiru sprawedływosty, a insza ricz, czy i jak toj wymir sprawedływosty bude perewedenyj.

Wproczim, jesły p. Starowiejskyj zrozumity toho ne może, to nechaj zwołyt' widnesty sia z widpowidnym zapytaniem do swoich rodymciw w parlament'i berlińskim abo w dumi peterburskij a ony jemu wyjaśniat'.

Szczoby my mohły hołosowaty za budżetom musiłyby napered buty spowneni postulaty namy tut stawlani, a doky se ne stane sia, doty my nikoły za budżetom hołosuwaty ne budemo mohły.

Tak moji towaryszi klubowi jak takoż i człeny inszych klubiw wże obhoworyły budżet z ekonomicznoho i politycznoho boku tak, szczo własnywo meni mało szczo zistaje do dodania.

Bo szczoż tut dodaty?

Szukały wże sposobu do sanacyji finansiw kraju najważnijszi i najmirodatnijszi czynnyky derżawni i krajewi i ne mohły jeho znajty.

A jesły sposobiw sanacyji finansiw ne mohły znajty i ti partji, kotri czerez 40 lit tut w kraju administruwały i majut' praktyku w sprawach finansowych to jakże możut znajty sposib ti, kotri do administracyji kraju ne buły dosy dopuszczeni?

A ti partyji, kotri wid dawna krajem administrujut, zawsihdy czwaniat' sia, szczo sut' kapacytetamy w tych sprawach.

Jesłyb nawit' tak bułło, to ne bułob czomu dywuwaty sia, bo preciń ony czerez sotky lit jako klasa werchowodiacza mały w swoich rukach administracyju w Polszczy, a wid zawedenia u nas konstytucyji mały i administracyju kraju w swoich rukach.

Toż mały czas widbuty praktyku!

A odnak ony mymo praktyki doweły teper kraj do ruiny!

Szczoż tut możut' daty za radu ti, kotri sut' szczo najbilsze teoretykamy.

I mymo toho, szczo ti Panowe doprowadyły kraj nad bereh propasty, ne

choczut' wony ustupyty i zrobyty misce inszym, imenno elementam demokratycznym, kotri buty może znajszłyby sposib do wydobutia kraju z ruiny.

A ne chotiat' dopustyty ich z tych zhladiw, bud'toby se buły elementy radykalni i napered chotiat' wyliczyty ich z radykalizmu.

Ałeż Panowe! Zwolte zrozumity, szcze toj radykalizm jest łysz reakcyjeju na waszu akcyju, jest antydotum na wasz radykalizm pohubnyj dla kraju.

Radykalizm demokratycznych partyj jest łysz teoretycznyj i własno dlatoho neszkidływyj, a radykalizm konserwatystiw w praktyci pokazaw sia szkidływym.

Dopustit otże demokratyczni storonnyctwa do administracyji kraju, a pokaże sia czy budut' takymy fuszeramy, jakymy Wy pokazały sia

Teperiszna bilszišt' kraju zachopywszy ciłu administracyju w swoji ruky wytworyła systemu, kotra obchopywszy ciłyj organizm oboch narodiw wyssała z nioho wsi żywotni soky, a z nymy razom duchowni syły, wši dodatni czynnyky, wsiaku energiju ducha samodilnosty i żytia.

I wże teper staje jasnym, szczo kraj dochodyt' do bezwychidnoho położenia; krajewy hrozyt' krach ekonomicznyj, za czym zwyczajno śliduje i krach politycznyj.

Pid zhladom ekonomicznym jest zanepad u wsich naprjamach. Wsi żereła dochodiw wyczerpani, a nowi ne wytworeni. W czasi koły na zachodi wytworjuwano taki żereła w promyśli, w remesłach i fabrycznosty, u nas wid dawnych wże wikiw odna klasa starałaś nyszczyty riwnowahu staniw i klas w tij ciły, szczoby ne diłytyś z nymy zarjadom.

I teper pryjszło do toho, szczo z wyjimkom odnoji klasy wsi inszi klasy suspilni, wsi inszi stany sut' w zanepadi.

Rilnyctwo takoż w opłakanim stani z riżnych pryczyn, a hołowno z pryczyny prymitywnoji dosy hospodarky, kotru pidderżuje temnota, temnota, kotru werchowodiacza klasa staraje sia uderżaty.

I tak ne buło i nema u nas zmysłu i ducha samodilnosty, bo z rozmysłu jeho ne wytworeno i do wytworenia jeho ne dopuszczeno. Panowe, obszarnyky narikajut' tu na wysoku stopu podatkowu, kotra dochodyt' wże do toho, szczo riwnaje sia konfiskati prywatnych majetkiw.

Ałe dlaczoho ti Panowe, narikajuczy na swoju nedolu ne choczut' wiryty reprezentantam selańskich mas, koły wony wykazujut', szczo selany ne nad berehom propasty, ałe wże w samij propasty znachodiat' sia i to tomu, szczo ony temni, bezradni, nemiczni, bo wyderto im lisy i pasowyska, bo jich grunta rozdribneni, bo gospodarka ich prymitywna, ich grunta fałszywo poklasowani, zadlaczoho selany musiat' opłaczuwaty podatky za wełyku własnist, podatky dochodiaczi szczoriczno do miljonowych sum i dalsze za dlatoho, szczo nużda żene jich za kusnykom chliba w świt za oczy.

A preciń Panowe obszarnyky mały i majut' wsilaku opiku i zi storony kraju i derżawy a selany takoji opiky ne mały i nemajut. Panowe obszarnyky ratuwały sia preciń riżnymy sposobamy, pobrały hrubi sotky miljoniw za indemnizacyju, hrubi miljony za propinacyju, mały i majut' żereła deszewoho kredytu, dla nych funguwały i dosy fungujut najwyzszi magistratury w kraju i derżawi i instytucyji rilnyczi jak krajowe Towarystwo rilnycze, Akademija rilnycza, Szkoły rilnyczi, stacyji doświdni chemiczno-rilnyczi, szkoły sadiwnyczi, ohorodnyczi, stajni rozpłodowi i t. p., fondy melijoracyjni, snbwencyjni i riżni bonifikacyji i gratyfikacyji. A mymo toho Panowe obszarnyky każut', szczo stojat nad berehom propasty.

Czomuż otże panowe obszarnyky ne baczat' toho, de wże stojat' selany? W prawdi w poślidnych litach zwołyła bilszišt' zwernuty bilszu uwahu i na stan selańskyj, ałe ne iz dobrych szczyrych, czysto ekonomicznych zhladiw, ałe bilsze zi zhladiw politycznych, suspilnych, a hołowno z nacyonalno-politycznych. Mymo odnak toho dribnoho ratunku pry pomoczy n. pr. rajfajzenok itp. tak selany w zachidnij Hałyczyni jak i w schidnij żywut' w nużdi, tak, szczo jesłyb selany ne ratuwały sia zaribkom w Ameryci i Prusach to wże nyni małybyśmo krach w kraju. A mara ruiny wid czasn do czasu pokazujet' sia nam dosyt' jasno, jak oś nedawno w elementarnych katastrofach i w naszych debatach tutky nad nymy. A Panowe zważte szcze obdowżenie selańskych gruntiw, zahlańte do kas i do bankiw, tam Wam skażut, szczo jesły nyni kasy chotiłyby energiczno stiahnuty płynni załehłosty, to najmensze połowyna selańskych gruntiw musiłaby pijty na licytacyju a war-

tišt' gruntiw spałaby do $^1/_{10}$ czasty toji wartosty, jaka je nyni.

Jesły my dosy ne dijszły do toho krachu to łysz zadla toho, szczo tych załehłostej kasy energiczno ne stiahajut'.

Ałe predstawmo sobi kataklizm derżawnyj, to ta katastrofa wybuchne z ciłoju syłoju.

Ruina dla selan hrozyt' szcze z inszoji storony a imenno zi storony mist. Do seho czasu buły selany i jich pracia eksploatowani łysz czerez uprywiłejeni klasy i czerez łychwariw, a nyni prybuwaje szcze oden eksploatator w mistach i w zorganizowanim proletaryati mijskim.

A baczymo se w riżnych domahaniach mist jak w stremłeniu do otworenia hranyć dla wwozu chudoby itp.

Dalsze Panowe pryhlańmo sia budżetowy, a imenno rubryci 17 „dodatki do podatkiw“, de na storoni 4 tej predstawłeno rachunok podatkiw proponowanych na rik 1910. Piśla toji propozycyji podatok derżawnyj wraz z dodatkom krajewym zbilszywby sia na Hałyczynu o sumu majże 8 milijoniw koron i to jak raz w podatkach opłaczuwanych najszyrszymy masamy selańskymy.

Jesły zważymo szcze riżni dodatky powitowi i hromadski, kotri razom z krajewymy dochodiat wid 157% do 400%, to możemo sobi predstawyty pid jakymy tiaharamy, w jakij nuždi, w jakij nedoli żywut selany.

Budżet prychodyt' tutky do nas z nedoborom w kwoti 14 miljoniw.

A kilko to nedoboriw je po powitach i po hromadach? A my jeśmo bezradni.

Deż rada na se może buty? Ta rada może buty łysz w hruntownij zmini ciłoji systemy administracyjnoji i to in capite et membris.

Odnak zminyty systemu administracyjnu można łysz czerez osnownu zminu pidstaw toho Sojmu, inakse systemy zminyty i stanu poprawyty ne dašt' sia.

Możnaby chyba łysz czastynno poprawyty administracyju powitowu w toj sposib, szczoby widpowidnym zakonom nadano Wydiłowy Krajewemy właśt kontrolnu i dyscyplinarnu nad Wydiłamy powitowymy, a można se zrobyty czerez uchwałenie analogicznoho zakona pro właśt dyscyplinarnu Wydiłu Krajewoho nad Wydiłamy powitowymy, jakyj je szczo do własty dyscyplinarnoji Wydiłiw powitowych nad starszynoju hromadskoju kotru to właśt' dyscyplinarnu wykonujut Wydiły powitowi na osnowi §§. 102, 103 i t. d. dosy obowjazujuczoho zakona pro Rady powitowi i hromadski.

Odnak se, jak każu, bułob łysz dribnym czynom mohuczym w małij czasty poprawyty administracyju po powitach.

Doky reforma wyborcza do Sojmu ne perewedena, można stremity do poprawy stanu budżetowoho łysz w dorozi oszczadnostyj, jak tu skazaw mij towarysz klubowyj posoł Lewickyj

Posoł Starowiejskyj oprawduje stan budżetu tym, szczo „budżet krajowy jest więcej ludowy, niż budżet państwowy; budżet państwowy zawiera wydatki na oprocentowanie długów państwowych zaciągniętych na wojny niepotrzebne albo niepożądane, na wojsko, na armaty“.

Odnak se tołkowanie nedoboru budżetowoho ne oprawduje i ne zminiaje. Poczuwszy ti słowa wid p. Starowiejskoho ja zdywuwaw śia, jak p. Starowiejskyj mih taki słowa wyskazaty. Preciń jest to człen partyji, kotra wyhołosyła buła zasadu i zasady toji pryderżuje sia:

„Przy tobie panie stoimy i stać chcemy“.

Wydko, czasy duże skoro zminiajut sia, koły człen toho storonnyctwa, kotre wyskazało taku zasadu, prohołoszuje taki enuncyacyji, kotri łehkoważat' riczy jak raz najmylijszi dotycznomu panowy.

Wydko, szczo radykalizm zaczynaje zahniżdżuwaty sia i w storonnyctwi konserwatywnim i zowsim wże ne dywuju sia, szczo teper i mali rilnyky wwijszły w so juz z wełykymy rilnykamy.

Koły proponuje sia tut zawesty oszczadnosty budżetowi, to należałob rozważyty, de i w jakyj sposib możnab było ich zawesty.

Możnaby ich zawesty w pozycyach riżnych rubryk jak npr. „Zarjad“ a hołowno: „dobrodijnist'“, kotra to rubryka mistyt duże bohato wydatkiw łożenych na t. zw. manus mortua, na ciły neproduktywni.

Dalsze w rubryci „Sztuky i pamiatky istoryczni„ de jest duże mnoho wydatkiw na riczy luksusowi; w rubryci o bezpeczeństwi publycznim, de można mensze wydawaty na żandarmiw i na szupasy a natomist bilsze zaoszczadyty.

Można takoż deszczo zaoszczadyty pry komunikacyjach, de piśla wykaziw i riżnych sprawozdań wydaje sia duże bohato na podoroży i dijety, misto na roboty pozytywni.

Można bułob zaoszczadyty i w sprawach promysłowych de je bohato wydatkiw zanadto ryzykownych.

Propozycya zhladno hadka p. Hupky, szczoby stremity do zbilszenia dochodiw kraju czerez zasnowanie krajewoho rurotiahu naftowoho kosztom kraju, wydaje sia meni duże ryzykownoju i jesłyb tak na seryo zaczało sia tu ricz traktuwaty i zażadałob sia wid posła Hupky widpowidnoho weksla kaucyjnoho na toj wkład, to sumniwaju sia, czy widważywby sia p. Hupka takyj weksel daty.

Dalsze do poprawy stanu kraju należałob zmahaty czerez reformu derżawnoji administracyji.

Wże wid dowszoho czasu narikaje sia tut na riżni chyby administracyji derżawnoji, kotroji reforma stała sia koneczno potribnoju.

Kraj może domahaty sia takoji reformy tym bilsze, szczo bułaby ona perewedena ne kosztom kraju ałe derżawy.

Należałoby wid własnej administracyjnych derżawnych widd'iłyty agendy podatkowi i szkilni, dalsze zawesty w nych jawnist' postupowania i widwiczalnist' prawnu urjadnykiw.

Widtak dalsze trebaby koneczno postaraty sia o zasnowanie bilszoho czysła starostw.

W zachidnych krajach derżawy widnosyny pid tym zhladom sut' o mnoho korystnijszi jak u nas.

A musymo zważyty, szczo wid czasu, koły starostwa buły unormowani u nas majże ne zajszła nijaka zmina, abo łysz duże mała szczo do czysła starostw.

Natomist' prybuły starostwam riżni nowi agendy jak npr. sprawy kas dla chorych, sprawy zahalnoho hołosowania, sprawy rozwoju promysłu i ynszi.

Mymo toho czysło starostw i nawit' syły ich abo zowsim ne wzrosły abo duże mało.

Maju pered soboju plan czynnostej starostwa. Toj plan czynnostej obijmaje 14 grup i tak:

1) własty, urjady i tiła reprezentacyjni,

2) horożaństwo derżawne, prynależnist', sprawy hromadski, ubohych itp.

3) syła zbrojna, taksy wojskowi,

4) wiroispowidanie, metryky, suprużestwo,

5) rada szkilna okružna itd. a kożda z tych rubryk obijmaje bohato hałuzej, kotrych zahalne czysło wynosyt 201.

Otże, proszu paniw, agendy teperisznych starostw je dijsno duże wełyki i chotiaj my zowsim słuszno narikajemo na riżni nadużytia administracyjnych własnyj na poły połitycznim, nacyonalnim, suspilnim i ynszych, to odnak pidnosymo i sprawu peretiażenia własnej administracyjnych, szczoby ne wydawało sia, szczo my ne pidnosymo niczo pozytywnoho a traktujemo wsio łysz z negatywnoho stanowyska.

A sprawa reformy administracyi derżawnoji bułab dla kraju duże chosenna.

W urjadach administracyjnych zalahaje duże bohato spraw hromadskych, ekonomicznych, melioracyjnych i ynszych, kotrych dotyczni własty na czas połahodyty ne możut' czasto łysz dlatoho, szczo ti własty ne majut' czasu. Jesłyb w urjadach administracyjnych buły widpowidni syły, to ricz pryrodna, szczo małyby czas na połahodżuwanie ekonomicznych, suspilnych i wsiakych ynszych hospodarskych spraw a se wyjszłoby na koryst' kraju.

Dalsze potribna reforma własnej administracyjnych szcze w tim naprjami, szczoby urjadnyky administracyjni perestały wże raz buty tyranamy i despotamy dla suspilnosty, ałe szczoby czuły sia horożanamy, spilno z horożanamy i narodom widczuwały i czerez widpowidnyj horożańskyj sposib dumania i połahodżuwania spraw szczoby dla toji suspilnosty szczyro i sowistno praciuwały.

Nyni uriadnykamy administracyjnymy majże wsiudy sut' łysz człony odnoho naroda, łysz sami Polaky a ricz pryrodna, szczo urjadnyky inszoji nacyji ne możut'

widczuwaty suspilnosty ruskoji aż do hłubyny duszi i z widpowidnym zadowoleniem dla toji suspilnosty praciuwaty. Dlatoho je koneczno potribne, szczoby urjady administracyjni u schidnij Hałyczyni obsadżuwano łysz Rusynamy.

A wżeż najważnijszoju sprawoju je gruntowna reforma autonomiji krajewoji.

Zmina i poprawa toji autonomiji — jak ja se wże zaznaczyw — bez gruntownoji zminy pidstaw Sojmu je ne możływa.

Łychyj stan toji autononomiji krajewoji nyni wże wsi panowe widczuwajut' i rozumijut'. A buw czas, koły sprawu tuju pidnosyły tutky łysz ruski posły. Zdajet' sia meni, szczo nyni nema wże storonnyctwa w Sojmi, kotre ne uznawałoby toho łychoho stanu w autonomiji kraju. Ba, szczo bilsze, toj łychyj stan uznały nawit' najwyższi krajewi czynnyky własnej administracyjnych, bo J, E. p. namistnyk w oseny 1908 zapowiw nawit' zminy w tim stani imenno czerez reformu zakona hromadskoho.

Nyni nawit' człony storonnyctwa konserwatywnoho pidnosiat' tutky łychyj stan autonomiji.

P. Starowiejskyj skazaw, szczo „każdy krok do autonomii prowadzi nas do większej zależności od Rządu", a druhyj posoł Korol pidnis tutky, szczo wełykie czysło rezolucyj w tim Sojmi uchwałenych, kydaje prawytelstwo centralne do kosza.

Panowe, należałob sia zastanowyty nad pryczynamy toho.

Robyt' sia se dla toho, bo centralne prawytelstwo znało i znaje, szczo maje bilszist' toho Sojmu w rukach, dlatoho może mensze respektuwaty uchwały bilszosty seho Sojmu.

Znaje dalsze prawytelstwo, szczo Sojm ne opyraje sia na szyrokych masach narodnych, szczo Sojm sej nawit' dowirja w tych masach ne maje.

Dalsze znaje prawytelstwo, szczo uchwały seho Sojmu sut' odnostoronni i duże czasto operti na krywd'i ciłoho ruskoho naroda.

Znajut' dalsze własty centralni, szczo toj Sojm misto energiczno praciuwaty w ekonomicznim naprjami, duże czasto zanymaje sia sprawamy ne należnymy do jeho kompetencyji, sprawamy wysoko politycznymy, wchodiaczymy w kompetencyju parlamentu i derżawnych czynnykiw i za dlatoho takoż może prawytelstwo uchwały Sojmu łehkoważyty.

Baczymo dalsze, szczo toj Sojm pokazaw sia ne sposibnym do połahodżenia ważnijszych osnownych reform i tomu wid dowszoho czasu czasto zanymaje sia bilsze sprawamy dribnymy, sprawamy psiw, zrobłenia deś tam stacyji dojizdu, wyłuczenia hromady z okruha odnoho sudu i pryłuczenia jeji do druhoho itp.

Ałe do połahodżenia osnownych reform suspilnych i nacyonalno-politycznych ne maje syły prystupyty i to ne łysz do nacyonalno-politycznych i suspilnych, ałe nawit' do ekonomicznych jak do reform agrarnych a nawit i sprawa banku promysłowoho jest dosyt' ne pewna,

Tymczasom najważnijszi sprawy, jak sprawa reformy wyborczoji zastriahła w komisyji piśla recepty paniw konserwatystiw wyhołoszenoji tut szcze w r. 1908 r. JE. Pinińskym, kotryj skazaw: choczete panowe reformoju wyborczoju daty nam w szkiru w ponediłok, a my budemo staratyś o te, szczoby se stałoś aż w subotu. A teper sprawa tak stanuła, szczo taja subota — zdaje sia — bude ne szestym dnem w tyżny, ałe dowilnym dnem w roci i to piśla wpodoby paniw konserwatystiw.

Pryczynoju seho je nezwyczajnyj szowinizm polskoji bilszosty seho Sojmu suproty Rusyniw a widtak te, szczo majże wsi polski demokratyczni partyji sut' własnywo łysz pseudodemokratycznymy, majuczymy riżni partyjni ambicyji i apetyty. Pokazuje sia, szczo partyji polski demokratyczni taky idut' na szlachockim pryponi a partyja ludowa polska zdajeś sprawoju banku parcelacyjnoho je zowsim na teper sparaliżowana.

Szczo sprawa reformy wyborczoji stojit' teper hirsze, jak stojała w r. 1908, se wskazujut' promowy posłiw z riżnych stronnyctw a hołowno iż storonnyctwa konserwatywnoho. Szcze w r. 1908 p. Dr. Paygert w serjoznyj sposib traktuwaw sprawu reformy wyborczoji a teper wże panowe posły iż konserwatywnoho storonnyctwa, jak Starowiejskyj i Hupka traktujut' tu sprawu z naśmiszkamy, nawit' p. Stojałowskyj piszow za ich ślidamy.

P. Hupka nazwaw reformu wyborczu na zasadi 4 prykmetnoho prawa „chorągiewką"; p. Starowiejskyj agituje protyw

reformy wyborczoji każuczy, szczo Sojm kuryjalnyj czerez 40 lit bilsze zdiław dla naroda, jak ludowyj parlament.

Prawda, szczo Sojm jest kuryalnym wid 40 lit ałe parlament ludowyj ne je wid 40 lit, łysz je nym doperwa wid $2^1/_2$ roku. Otżeż ne można robyty takoho poriwnania, szczo Sojm kuryjalnyj czerez 40 lit zdiław bilsze dla naroda, jak parlament ludowyj.

Ałe p. Starowiejskyj ne maje czym chwałyty sia, bo preciń w dawnim parlamenti kuryjalnim zasidało jak raz jeho storonnyctwo i jak raz jeho storonnyctwo uchwaluwało tam wsilaki derżawni i dynastyczni konecznosty.

Czomuż otże p. Starowiejskyj zwertajeś teper z dokorom za se do parlamentu ludowoho? Ja tutky ne dumaju boronyty parlamentu ludowoho, odnak pozwolu sobi wkazaty na dejaki pryczyny zastoju w pracy parlamentu.

Treba preciń rozważyty, szczo osnowy derżawni sut' chybni a chyba polahaje na organizacyji derżawy na osnowi krajiw a ne na osnowach autonomiji narodnostyj.

Ti chybni osnowy tak wbyły sia w grunt derżawnyj, szczo skoro usunuty jich ne dast' sia a można jich usuwaty łysz systematyczno w protiahu dowszoho czasu.

Dalsze Panowe, preciń teperiszna systema administracyjna wżerła sia hłuboko w ciłe żytje suspilne nacyonalne i polityczne w ciłij derżawi i wytysnuła swoje pjatno takoż i na parlamenti a to tak w czasi wyboriw czerez sposib perewedenia jich jak i teper dalsze szczewytyskaje.

Mymo toho wseho parlament sej daw wże dokaz swojeji żywotnosty choczby łysz czerez te. szczo w samim sobi zdobuw syłu na uchwałenie regulaminu.

A chocz regulamin je prowizorycznyj, to odnak można maty dosyt' znacznu nadiju, szczo parlament stane sia sposibnym do praci.

Wproczim, jesły ne stane sia sposibnym do praci, to posłiw w parlamenti wybranych na pidstawi 4 prykmetnoho prawa hołosowania można łehko zminyty piśla woli naroda.

Sojmu kuryjalnoho piśla woli szyrokych mas zminyty ne dast' sia i w tim jak raz polahaje wyssziśt parlamentu ludowoho nad kuryjalnym.

Narikajete panowe na nesposibnist' parlamentu do praci a w dijsnosty bażajete sobi, szczoby toj parlament buw nesposibnym do praci, bo w takym słuczaju łeksze by wam buło perenesty uprawnenia parlamentu na Sojm kuryjalnyj i łeksze buło by tu hnobyty narody.

Wam stilko majże załeżyt' na sposibnosty parlamentu do praci, szczo na pomyreniu Czechiw z Nimciamy. W spori Czechiw z Nimciamy wy czerpajete swoju syłu, wpływ i swoju perewahu suprotyw nas, a jesłyb toj spir ustaw, to tohdy parlament prystupywby do osnownoho poriszenia spraw nacyjonalnych-politycznych w ciłij derżawi i naszoju kwestyjeju bezstoronnijsze zaniawby sia.

P. Hupka wyskazaw tutky zowsim swobidno swoji hadky, szczo reforma wyborcza może łysz opyraty sia na pluralnosty i na cenźi inteligencyji.

Dywlaczy sia na sej Sojm, pryznaju szczo sej Sojm ne perewede szcze reformy wyborczoji na zasadi riwnosty, chocz może perewesty na wsich 3 inszych zasadach.

Odnak ja pozwolu sobi twerdyty, szczo riwnist' wyborczoho prawa bude zawsihdy ideałom szyrokych mas i skorsze, czy piźnijsze toj ideał zdijsnyty sia musyt'.

Łysze zdajet' sia meni, szczo czym piźnijsze pryjde reforma wyborcza na zasadach riwnosty, tym bilsza bude ruina dla kraju.

P. Hupka jest tak pewnyj swojich twerdżeń na tij pidstawi, szczo „wielcy rolnicy“ zakluczyły sojusz z „małymi rolnikami“.

Czy toj sojusz bude trewałyj, se pokaże buducznist'.

Wproczim takyj sojuz w teperisznij chwyły dejakymy widnosynamy natury finansowoji dast' sia wytołkuwaty.

Łysz odyn nasz klub ukraińsko-ruskyj zistaw wirnyj swomu stanowysku, z kotroho podaw inicyjatywu do zawedenia reformy wyborczoji.

(P. **Dudykiewicz**: A narodno-russkyj?)

Szczo do narodno-russkoho, to ne czuw ja, szczoby win w tim naprijami wyskazaw sia. p. Korol wyskazaw sia

w takyj sposib, jakby sam zrezygnuwaw z zawedania takoho prawa.

My odnak zawedania reformy wyborczoji na zasadi riwnosty bezusłowno domahajemo sia, bo w zasadi riwnosty łeżyt' ciła nasza buducznist w tim Sojmi.

Panowe ne spiszyte sia z reformoju wyborczoju może tomu, szczo je pozirnyj spokij w kraju.

Ja pozwolu sobi spokij sej wytołkowaty tym, szczo narid stratyw ciłe dowirje do Sojmu, za mało jeho respektuje i ciłu swoju uwahu zwertaje szcze teper na parlament.

Pan posoł Hupka, predstawlajuczy czornymy kraskamy stan ekonomicznyj kraju, zaznaczyw, szczo toj stan powstaw z pryczyny, szczo ne ma zhody z Rusynamy, i skazaw, szczo najbilsze pożadanoju riczyju w teperisznych widnosynach jest koneczne wytworenie porozuminia z Rusynamy.

I podaw na se sposib takyj, szczo należałob wytworyty miż Rusynamy partyju umirkowanu na zasadach wyhołoszenych tu pered dwoma litamy posłom Korolom, kotryj piśla hadky pos. Hupki, powtoryw ti sami zasady i w sehoricznij besidi budżetowij.

Odnak w tim pomyływ sia posoł Hupka imputujuczy p. Korołewy słowa taki, jakych sej w sehoricznij debati budżetowij zowsim ne wyskazaw.

Protywno, p. Korol zaznaczyw wyrazno, szczo wsi ruski partyji zmuszeni jty zowsim zhidno proty Polakiw.

Pan p. Hupka zaznaczyw, szczo dla zhody polsko-ruskoji trebaby koneczno daty Rusynam te, czoho im treba pid zhladom kulturalnym i narodnym, ałe ne skazaw, szczo treba im daty takoż wse pid zhladom ekonomicznym i politycznym.

Wyskazaw sia pos. Hupka, szczo narodowi menszosty u schidnij Hałyczyni musiat' buty zabezpeczeni.

A w jakyj sposib se znajemo z projektu zakona reformy wyborczoji wnesenoho tu polskoju narodowoju demokracyjeju.

Sej projekt daje na 79 mandatiw u schidnij Hałyczyni łysze 33 Rusynam, a wsiu resztu se je 46 mandatiw daje połskij menszosty.

Jesly dumajete szczo na takij zasadi może nastuputy trewała zhoda z Rusynamy to duże oszybajeteś!

Tut pozwolu sobi wkazaty na te, szczo ta „polska mniejszość' na Rusy kosztuje i Polakiw i nas utratu waszoji i naszoji politycznoji nezawysymosty.

A czytajte i teper z riżnych znakiw to pobaczyte, do czoho dalsze dowede wasza „mniejszość" u schidnij Hałyczyni.

Panowe! Meni zdaje sia, szczo wy pid zhladom oborony waszych „mniejszości" jeśte pid wpływom suggestyji czy histeryji nacyonalno-politycznoi dejakich czynnykiw, — waszych d'ijacziw szowinistycznych.

Tym waszym „mniejszościom", zhladno dotycznym szowinistycznym dijaczam wydaje sia, szczo żywut' na wulkani, i dlatoho nepokojat' sia!...

Ałeż panowe, wulkan supokijnyj, żyjte i wy supokijno łysz ne dosypujte palnoho, wybuchowoho materyjału do krateru!

Tym wybuchowym materyałom je wasz prowokacyjnyj sposib postupowania, wasza polonizacyjna systema, wyrywanie wamy narodowy ruskomu z serdcia, z duszi toho, z czym win zris i — zżyw sia, szczo jemu dorohe.

I oś tomu hrozyt' wybuch wulkanu z waszoji pryczyny.

Pidnosyte tut, szczo choczete daty Rusynam wse, szczo im należyt sia — a tymczasom, my baczymo, szczo wy tu o naszi ryzy, o naszu szkiru tialnete losy miż soboju i szczo wsi waszi teperiszni spory tu w Sojmi i ataky na JE. Namisnyka wedut' sia jak raz zadla naszoji szkiry!

A howoryte o zhodi z namy!

Darujte — ałe predstawlaje sia nam sprawa trochy śmisznoju!

Dawnijsze mały my trochy bilszych sojuznykiw w polskij partyji ludowij — nyni i ta partyja na waszych usłuhach protyw nas czerez sojuz z wełykimy rilnykamy i czerez riżni widnosyny, o jakych ja wże zhaduwaw, a krim toho i z pryczyny szowinizmu.

Dawnijsze ludowci kazały nam, szczo: „nie naród polski was gnębi — tylko szlachta" — a nyni i toho wże ne każut' i majemo wże do d'iła z ciłym

narodom polskim, bo iz wsimy reprezentantamy polskoho naroda.

Teper my wże dobre baczymo, szczo ciłyj narid polskyj połuczyw sia do borby protyw nas.

Dejaki besidnyky z polskoji storony zaznaczyły tu, szczo borba protyw nas ide hołowno o „jedność kraju“.

Panowe! Dla nas jedniśt' kraju w takij formi i w takim poniatiu, jak u Was zowsim ne istnuje.

Ruski posły w swoich deklaracyjach złożenych i w parlamenti i tut' w Sojmi wykazały wże ne raz, szczo ta istoryczna „jedność“ kraju ne maje nijakych osnow.

Preciń Hałyczyna w teperisznim objemi zistała pryłuczena do Awstryji w riżnych czaśtiach, odna czaśt' szcze pry rozbori Polszczy w r. 1772; inszi czasty w piźniejszych czasach jak Wołodymyryja, Krakiw, Oświęcim i Zator.

A dalsze Panowe, jesłyby chotiło sia traktuwaty jedniśt' kraju piśla istoryji, to musiłybyśmo pryjty do seho, szczo kożdyj narid i kożda sušidna derżawa istorycznu jedniśt' musiłyby wywodyty z zowsim inszych czasiw, wid inszoho czasu Polaky, wid inszoho Rusyny a Awstryja takoż wid inszoho czasu. Preciń w 1848 roci centralni własty awstryjski zowsim serjozno nosyły sia z namirom tuju jedniśt' znesty czerez utworenie okremych czastyj administracyjnych a nosyły sia z tym namirom na tij pidstawi, bo znały, szczo obi czasty, schidna i zachidna Hałyczyna predstawlały sia do sebe w riżnych widnoszeniach.

Inszi sut' widnoszenia ekonomiczni, gospodarski, suspilni i nacyjonalui w schidnij a inszi w zachidnij Hałyczyni.

I jak raz zadla riżnosty tych widnosyn my domahajemo sia podiłu administracyji Hałyczyny na 2 czasty w tij ciły szczoby teperiszna systema administracyjna ne pomahała rozwywaty sia odnomu łysz narodowy polskomu kosztom druhoho imenno naroda ruskoho.

Dalsze pidneseno tut żadanie zhody polsko-ruskoji jak raz iz storony tych storonnyctw, kotri w maju 1908 na zborach w Krakowi obdumuwały, uplanowały projekt na znyszczenie Rusy. Czyż my możemo z dowirjem widnosyty sia do propozycyji tych partyj?

P. Hupka narikaw tut na radykalizm sered Rusyniw i se podaw za pryczynu, zadla jakoji z Rusynamy do nijakoji zhody dowesty ne można. P. Hupka odnak ne zastanawlaw sia mabud' nad pryczynamy toho radykalizmu i dla toho ne zdaw sobi sprawy jasno z toho, szczo radykalizm u Rusyniw buty musyt' tak dowho, doky naroda ruskoho ne wdowołyt' sia zowsim piśla stawlanych nym postulatiw.

Kołyb p. Hupka zastanowyw sia nad tym, to zrozumiwby, szczo politycznyj i socyjalnyj radykalizm w danim narodi je łysz wyślidom socyjalnoho i politycznoho ponewołenia danoho naroda. A ruskyj narid je w ciłosty w kożdim naprjami ponewołenyj i dla toho musyt' buty radykalno nastrojenym.

P. Hupka pomylaje sia, jesły dumaje, szczo radykalizm perežyje sia czerez te, szczo narodni masy budut' zawedeni w swoich nadijach. Protywno, kołyb sprawdi tak stało sia, szczo nadiji narodnych mas ne spownyłyby sia, to w psychologiji mas nastane zmina, ałe jak raz w inszim naprjami, jak seho spodiwaje sia p. Hupka.

Pobaczywszy, szczo dorohoju legalnoji borby ne pryjdut' do ciły, narodni masy musiłyby wijty na inszu dorohu, na dorohu wybuchiw jak seho dokazy majemo w istoryji riżnych narodiw.

Odynokym likom na usunenie radykalizmu z posered Rusyniw je usunuty jeho ponewołenie socyjalne, polityczne, ekonomiczne i nacyjonalne

Nechaj p. Hupka zrozumije se, szczo my weduczy tut obstrukcyju, ne wedemo jeji dla samoji obstrukcyji jak prymirom sztuku dla sztuky, ałe szczo pryczyny dla naszoji obstrukcyji łeżat' hłuboko w położeniu naszoho naroda.

Choczu szcze wyjasnyty Panam, dla czoho u nas toj radykalizm rozwywuje sia i dla czoho u nas je do seho czasu agitacyjna robota. Panowe zwołat' zrozumity, szczo nasz narid w swojim gros je narodom selańskym, narodom temnym i ricz pryrodna szczo chotiaczy temnyj, selańskyj narid pozyskaty dla nacyjonalnoji ideji, musymy toj narid ruszyty agitacyjeju i tomu agitacyja je koneczno potribna. Odnak my rozumijemo, szczo zawsihdy ne możemo stojaty w fazi agitacyjnoji roboty i szczo musymo wstupyty w fazu organicznoji i kulturalnoji praci i jak raz teper wże my w tuju fazu wstupajemo.

Odnak zrozumijte Panowe, szczo do organicznoji i kulturalnoji praci treba nam inszych czynnikiw jak do agitacyjnoji. Do organicznoji i kulturalnoji praci treba nam ludej inteligentnych. A tymczasom Panowe ne dopuskajete ruskoho naroda do proświty, ne dajete jemu szkił ni narodnych, ni serednych, ni uniwersytetu i jak raz w tim leżyt' najbilsza pryczyna, szczo my z Waszoji wyny ne możemo zabraty sia jak należyt' do praci organicznoji i kulturalnoji a musymo ohranyczaty sia łysz do agitacyjnoji roboty.

Wyna seho po Waszij storoni! Nadiji na wytworenie jakojiś umirkowanoji partyji w naszim narodi zawedut' posła Hupku, tak, jak zaweły dosy wsi proby sztucznoho tworenia i hodowania u nas takych partyj, kotrych ciłyju buło pryspanie świdomosty i samodilnosty naszoho naroda.

W proczim p. Hupka sam w kińcy mabud' piznaw, szczo zhoda z Rusynamy na takych osnowach, jak win tu podaw, je nemożływa, tym bilsze, szczo jeho propozycyji ne podobałyś — zdajet sia — nawit' członam jeho własnoho storonnyctwa, bo pry kińcy zasidania zasterih sia, szczo howoryw łysz w swojim imeny a ne w imeny swoho storonnyctwa.

A wproczim poszczo wy panowe narikajete na radykalizm nasz a ne baczyte radykalizmu u samych sebe? A preciń Panowe, radykalizm i demagogja wsi majże waszi teperiszni partyji poza partyjeju konserwatywnoju dowodyły do wpływu i teperisznoho znaczinia!

Ba szczo bilsze! Taż i nyni baczyte, radykalizm i demagogju w tim waszim storonnyctwi, kotre widhrywaje najważnijszu rolu nawit' w parlamentarnij polityci i w Koli polskim.

I toj Wasz radykalizm i demagogja cwyte jak raz w klasach serednych, sered profesoriw uniwersytetu, urjadnykiw, likariw, adwokatiw, miszczan i. t. d. I ta Wasza partja, kotra wojuje radykalizmom i demagogijeju maje najbilszyj wpływ w polityci.

A wy dywujete sia, szczo radykalizm po czasty widhraje rolu w naszim temnim narodi, koły win w waszych inteligentnych sferach prynymaje sia i maje tak welykyj wpływ? A preciń nasz narid selańskyj temnyj, bidnyj i ponewołenyj, i ne ma niczo dywnoho, jesły nawit' demagogijeju jeho rozruszuje sia. Ałe dopuścit nasz narid do proświty, nechaj wyrobyt' sia w nim krytycznyj zmysł, to tohdy demagogja i radykalizm budut' maty menszyj wpływ na nioho. A teper, jesły ta demagogja i radykalizm prynymaje sia w narodi, to z Waszoji wyny. A proszu paniw, szczeraz zwertaju uwahu na waszi demagogiczni i radykalni partyji, kotri czyniat' poprostu spustoszenie, pid zhladom ne łysz nacyjonalnym (my wże pid tym zhladom przyzwyczajeni ne do odnoho) ałe i pid zhladom ekonomicznym, suspilnym i politycznym. Tu wże pry dyskusyji budżetowij baczyłyśmo, szczo aż dwoch posłiw p. Halban i Garapich prynesły tutky czasopysy dotycznoji partyji a cytujuczy z nych dejaki ustupy narikały, jak możut' podibni falszi czasopysy poważnych storonnyctw puskaty w świt.

A wy neraz narikajete tut na naszu presu. Wożmit' sia Panowe do liczenia radykalizmu i demagogicznoho ducha meży wamy samymy, w waszych storonnyctwach a nas zistawte w spokoju!

Pan Starowiejskyj łehkoważyt' sobi naszu obstrukcyju. Seho my jemu ne boronymo. Ałe p. Starowiejskyj hrozyt nam każuczy, szczo budżet jest zapewnenyj, bo w Sojmi je lex Urbański i panowe majut' dosyt' moralnoji syły na perewedenie budżetu, se je na złomanie obstrukcyji.

Proszu paniw, i w Rosyji sut' ochrany i sudy wojenni ałe sumniwajuś, czy ony sut' syłoju moralnoju prawytelstwa Ne czwanit' sia tym, szczo majete lex Urbański i ne hrożit nam tym. Regulamin uchwałenyj tut polskoju bilszostyju mymo protestiw ruskych posłiw ne może stanowyty takoji moralnoji syły, szczoby Wy nioju aż czwanyły sia.

I zduszenie obstrukcyji ne koneczno zawede was do moralnoji korysty i pobidy a może zawede nas do moralnoji korysty?

Nasylne zduszuwanie obstrukcyji ne prynese Wam mabud' pożadanoho spokoju, a może tilko doprowadyty do takych wybuchiw, jaki deinde sered hnobłenych narodiw majut' misce.

Obstrukcyja preciń wsiudy i zawsihdy je aktom parlamentarnoji oborony hnobłenych narodiw. I my obstrukcyji używajemo z koneczności w dobrij wiri, bo nadijemo sia nioju dla naszoho naroda szczoś zdobuty, a tratyty ne majemo szczo!

Wy Panowe, zawsihdy czwanyte sia swojeju kulturoju jak w zahali bohato narodiw czwaniat' sia kulturoju a mymo toho utyskajut' i hnoblat inszi narody w pidstupnyj i wyrafinowanyj sposib.

Meni zdaje sia, szczo w poniatie kultury powynna wchodyty i etyka, a czy wyrafinowanyj pidstup i perfidya je zhidni z etykoju i kulturoju?

Panowe postupajete suprotyw nas wże wid sotok lit piśla waszoho nacjonalnoho symwoła, piśla jakoho postupyw protyw nas szcze wasz Zółkiewski.

Jakyj se symwoł, predstawlu wam tut na pidstawi faktu podanoho czerez waszoho istoryka J. N. Czarneckoho w twori: „Ukraina i Zaporoże czyli Historya Kozaków" wydanim w Warszawi w r. 1854. Podano tam w tomi I na storoni 120 ślidujuczyj fakt.

JE. Marszałok pozwolat' meni (tak jak inszym besidnykam) widczytaty.

(*czyta*):

„Nalewajko ściągnął i swoje półki do Czyhrynia, rozłożył się nad Taśminą, wzmocnił swój obóz okopami oraz artyleryą i oczekiwał wojska polskiego. Wkrótce przybył hetman koronny Żółkiewski i uszykował swe hufce naprzeciw Kozaków. Nalewajko pragnąc uniknąć rozlewu krwi wystawił na wzniesieniu trzy białe chorągwie z napisem: „pokój chrześcijaństwu a na jego obronę Bóg i Krzyż". Żółkiewski, ów sławny wojownik, pełen męstwa i rozsądku, naprzeciw tych godeł pokoju wystawił trzy szubienice z powieszonemi trzema starszynami kozackimi. Niepodobna by uwierzyć temu dzikiemu postępkowi, uwłaczającemu pamięci sławnego męża, gdyby go tyle kronik nie poświadczało.

Łatwo wyobrazić sobie, jak postępek ten wzburzył umysły Kozaków. To też natychmiast rozpoczął się krwawy bój. Żółkiewski zaczął atak obozu Kozaków".

W tim fakti predstawłeni sut' naszi i waszi nacjonalni symwoły i ti nacjonalni symwoły w naszim i Waszim wzajimnim widnoszeniu dosy widhrywajut' najważnijszu rolu.

Wid Was Panowe załeżyt, Wasz symwoł dostosowaty do naszoho.

Pp. posły Starowiejskyj i Hupka predstawlały tut możływist' unormowania widnosyn Polakiw do Rusyniw na zasadach prawnych, „do ut des" „facio ut facias" „praesto ut praestes", znaczyt', jesły my choczemo zhody, to musymo za danie szczoś daty, za uczynok daty uczynok abo w zahali szczoś świdczyty.

Odnak my tytuł prawnyj naszoho sporu ciłkom inakse sobi prestawlajemo. A imenno nasz proces nacjonalno-politycznyj opyraje sia na tij zasadi, szczo Panowe zabrały nam naszi prawa sine causa i sine justa causa i my dochodymo naszych praw condictione sine causa i sine justa causa.

Żadajemo szczobyśte widdały nam te, z czoho wy nas ohrabyły! I my jeśmo pewni wyhrania naszoho procesu nacyonalno-politycznoho, chotiaj sej proces dosy Wy wyhrywały a to zawdiaky tij obstawyni, szczo pozyskałyśte na swoho adwokata czynnyky w najwyższych sferach derżawnych jak takoż zawdiaky tij obstawyni, szczo nasz narid temnyj ne umiw boronyty sia.

Odnak widnosyny musiat' zminyty sia tomu, bo ne zawsihdy budut ti sami adwokaty i nasz narid prośwityt' sia i nawczyt sia boronyty swoich praw politycznych i nacjonalnych.

A sredstwa prawni w naszim procesi ne peredawniajut' sia bo w procesi istoryczno-politycznim jest zawsihdy restitutio in integrum, i sut' zawsihdy sredstwa prawni.

I my proces nasz, w kotrim majemo pownu słusznist' i na pidstawi ius civile i na pidstawi ius gentium wyhraty skorsze czy piźnijsze musymo.

Żałujemo łysz, szczo koszta toho procesu budut' duże wełyki i szczo ti koszta budut' musiły buty pokryti i Wamy i namy a pijdut' ony w ruky czużych czynnykiw.

Tut Panowe zakydajete nam, szczo my wychodymo z hranyć legalnosty i prawa i myłoserdyte sia z toji pryczyny nad namy, nazywajuczy nas ironiczno neszczasływymy.

Tymczasom ne my wychodymo z hranyć legalnosty i prawa łysz Wy z tych hranyć wychodyte czerez te, szczo łomyte prawa i obowjazujuczi zakony derżawni suprotyw nas, suprotyw ruskoho naroda, czerez te, szczo nyszczyte naszi prawa boży i ludski.

Wy otże wychodyte z tych hranyć

legalnosty a ne my. A wproczim jesły nawit' z naszoji storony zajde jakyjś fakt mensze legalnyj, to ne dywujte sia tomu, bo Wy swojim szowinizmom, swojim bezzhladnym nyszczeniem nas zmuszajete nas do toho.

P. Starowiejskyj piduis tu cytat p. Makucha wskazujuczyj na te, szczo narid ruskyj zmitaw z łycia zemli wsich tych swojich dijacziw, kotri zakluczały umowy z Polakamy i toho cytatu używ jak argumentu na dokaz, szczo zhoda polsko-ruska nikoły ne bułaby trewała.

Tak jest, Panowe, narid ruskyj zmitaw z łycia zemli tych, kotri jeho imenem wchodyły w umowu z Wamy, ałe ne dlatoho, szczoby nasz narid ne chotiw zhody z Wamy, łysz dlatoho, szczo Wy nas zawsihdy obdurjuwały, szczo wsi umowy z Wamy zakluczeni — jak seho dokazuje istorya, ne buły Wamy dotrymani. I jak raz ta obstawyna wytworyła kompletne nedowirje w naszim narodi, kotryj tepei o uhodach z Wamy i czuty ne chocze, bo z hory ne wiryt' w uśpich i doderżanie Wamy takych umow.

P. Starowiejskyj, chotiaczy zironizuwaty naszu obstrukcyju nawiw tu cytat Szewczenka: „Kruhom neprawda i newola, narod zamuczenyj mowczyt'" i wywiw z toho, szczo jesły mowczanie jest' dokazom krywdy, to posły ruski swojeju obstrukcyjeju i tym, szczo ne mowczat', dały tutky dokaz, szczo narid ruskyj ne maje krywdy.

Dotep sej jako mensze poważnyj, jako łychi kpyny pomynaju ciłkom i ne daju na nioho widpowidy.

W kińcy muszu jeszcze zapytaty, de my majemo włast' i instancyju, kotra ferowałaby wyrok dla nas, na słuczaj, kołyby Wy, jak dosy, ne doderżały umowy z namy?

Instacyji takoji ne majemo. Suprotyw seho prychodżu do wysnowku, szczo włastywo żadna umowa do ciły ne dowede. Tu je oden łysz sposib. Widdajte nam te, szczośte nam zabrały, szczo nam należyt' sia, i traktujte nas sprawedływo, a todi wytworyt' sia stan możływyj do spilnoho, myrnoho spiwżytia.

Inszoji dorohy nema.

A jesły Panowe dobrowilno toji sprawy ne poriszyte, to ricz pryrodna, szczo musymo staraty sia wytworyty w naszim narodi taku syłu, kotraby tuju sprawu poriszyła. Prawda, szczo w nynisznych czasach, syła naroda w politycznim rozuminiu ne łeżyt' łysz jak dawnijsze w czyśli i w fizycznij syli, ałe hołowno w kulturi.

Odnak nasz narod zrozumiw wże se i wsimy syłamy zabraw sia do wytworjuwania w sobi kultury, kotrab jemu dała potribnu syłu.

Szczo do zamitiw p. p. Rutowskoho to włastywo ne zhaduwawbym o nych, jesłybym ne chotiw łysz wkazaty, szczo buły wony perepraszaju za wyskaz — „frazamy".

Panowe! ne maju nijakoji nadiji, szczoby sprawa polsko-ruska buła skoro połahodżena, jesły storonnyctwo p. Rutowskoho, kotre dijszło wże do tak poważnoho wpływu i widhrywaje perszu rolu w kraju i parlamenti, łysz takymy frazamy naszu sprawu zbuwaje i w podibnyj sposib kwestyju rusko-polsku pomynaje.

Prychodżu szcze do widpowidy na dejaki zamity o. p. Senyka.

P. Senyk należaw dawnijsze do klubu inszoho, imenno do klubu, kotryj ne prohołoszuwaw tutky inszoho nacyjonalnoho ideału jak nasz. Teper odnak p. Senyk należyt' do klubu, kotryj wyrazno prohołosyw, szczo jeho narodnyj ideał je zowsim inszym i okremym wid naszoho ideału.

Nazwaw win nasz narod narodom rosyjskym. Dokazom seho maje buty se...

(P. **Senyk** *zaprzecza ruchem głowy*).

Teper zapereczaje o. Senyk ruchom hołowy. Muszu otże pojasnyty tu sprawu. Wasza partyja, otcze posoł, nazywaje nasz narod „russkim" czerez 2 s, czerez szczo i my i Polaky rozumijemo i musymo rozumity „rosyjskij", bo piśla naszoho poniatia na oznaczenie naroda rosyjskoho je nazwa łysz „rosyjski" a ne „ruskij".

Dokazom na se, szczo tutky buw i je narod rosyjskyj małyb buty — piśla pohladiw o. Senyka — sprawozdania namisnykiw czy gubernatoriw jak Kuranda, Pranger, Engel, Hoppe i t. d.

Meni podibni dokazy ludej nekompetentnych i do toho Nimciw, zowsim ne promawlajut' do perekonania.

- (P. **Dudykiewicz** *przerywając*. My buły bezstoronni).

P. **Skwarko**. Wy buły bezstoronni? Taż nawit' wasza własna partyja, podiłyła sia i riżnyt' sia pid zhladom oznaczenia ruskoji...

(P. **Dudykiewicz** *(przerywając)*. Partyja ne...)

P. **Skwarko**.... narodnosty, to jak możete pokłykuwaty sia na twerdżenia Nimciw, namisnykiw, gubernatoriw, kotri ne buły ani istorykamy, ani etnografamy ani folklorystamy, ani w zahali kompetentnymy do riszania w dotycznij kwestyji?

O tim jakoji my jeśmo narodnosty, świdczyt' istoryja, etnografija, widnosyny polityczni, suspilni, literatura, kultura i t. p. Ti riczy świdczat' o tim, jakim my jeśmo narodom, a ne Kuranda, Pranger, Engel i t. d.

A szczo do bajky Stadjona, to wże raz należyt' perestaty powtarjaty jeji tutky i howoryty, szczoby Stadjon wytworyw nasz narid.

Dalsze p o. Senyk narikaw tutky na ruski gimnazyji i na Ukrainciw. Miż inszymy pidnis, szczo ukraińska partyja pry pomoczy fonetyky w szkołach, szyryt' radykalizm, nyszczyt' katolicyzm i t. d. Perepraszaju duże, szczo nazwu śmisznym takyj pohlad, mowby fonetyka wytworjuwała bezbożnist', antykatolicyzm i t. d

Wproczim ne czuju sia kompetentnym stawaty tutky w oboroni katolicyzmu, odnak dumaju, szczo tak samo mało kompetentnymy do oborony katolicyzmu sut' i człony takoji partyji, kotri organizujut' prohulky proczan do Poczajewa i t. p.

P. **Dudykiewicz** *(przerywając.* Ne partyja. Ciłkom neczesno skazaw).

P. **Skwarko**. Ałe partyjni organa dawały do seho inicjatywu, dawały zaochotu. Wproczim jesły ja se newirno predstawyw, to może buty, szczo ja buw łycho poinformowanyj i na takyj słuczaj ochotno cofaju te, szczo ja skazaw, bo ne choczu nikomu diłaty krywdu.

Pryjmaju do widomosty zapewnenie, szczo ne partyja organizuwała, ałe w takim razi zachodyt' preciń poważne pytanie, chto tiji prohulky proczan aranżuwaw.

Wproczim, szczo do inszych kwestyj poruszenych tut członamy russko-narodnoji partyji, ne choczu sia w jich rozbir wdawaty, bo dumaju, szczo ne tutky je widpowidne forum do poriszuwania tych kwestyj, i szczo ti dotyczni kwestyji riszat' sia na zowsim inszim miscy.

Muszu łysz wyskazaty żal, szczo oden narid maje 2 narodni ideały i szczo te istnowanie u nas dwoch narodnych ideałiw je pryczyneju wseho naszoho narodnoho łycha, bo wytworiuje ono u nas rozbiżnist' interesiw, rozbiżnist' zmahań, wytworjuje apatyju, demoralizacyju, bezcharakternist', bezidejnist' i w zahali chaos i dizorganizacyju, a dizorganizacyja i chaos ne możut' pryczynyty sia do wytworenia u nas narodnoji syły, jakoji my w teperisznych, duże tiażkych dla nas czasach koneczno potrebujemo do toho, szczobyśmo dijszły do szczasływijszoji buducznosty. Stilko maw ja skazaty do kwestyji, poruszenoji tutky członamy t. z. russko-narodnoho Kluba.

Kinczajuczy, proszu Wysokyj Sojm, szczoby szukaw rozwjazky kwestyj tut mnoju poruszenych w tim naprjami, w jakim ja tut wkazaw i szczoby reprezentacyja polska łysz w tych naprjamach szukała widpowidnoji z namy zhody.

Na tim kińczu.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung**. Wysoka Izbo!

Nie czuję się powołanym do objęcia w mem przemówieniu szerokich horyzontów politycznych, ani do przedstawienia horoskopów co do przyszłości kraju, jak to uczynili moi przedmowcy.

Chciałbym nie wchodząc w zawiłe problemy ceł zbożowych, sanacyi, kartelu żelaznego itd. — zająć się wyłącznie sprawami rolniczemi, niejako sprawami codziennemi. W kraju rolniczym jako reprezentanci rolniczej ludności musimy przedewszystkiem na te sprawy codziennego życia rolniczego zwracać zasadniczą uwagę.

Rozchodzi się tu naturalnie o ustawodawstwo agrarne, o wykonywanie ustaw agrarnych i postępowanie władz krajowych, czy to rządowych, czy autonomicznych w odniesieniu do rolnictwa, a więc głównie mówić będę o czynności dep. III. Wydziału krajowego, o czynności XVI. departamentu (rolniczego) w namiestnictwie i działalności inspektora kultury krajowej w Wiedniu.

Mógłbym się spotkać z zarzutem, że właściwie sprawy te powinno się omawiać przy dystansyi szczegółowej. Jednakże w tym wypadku chodzi o przedstawienie pełnego obrazu wszystkich zjawisk, nastroju, metod działania władz. w odniesieniu do krajowego rolnictwa Dlatego imieniem moich przyjaciół politycznych zabieram głos w debacie ogólnej.

Ponieważ obraz mój składać się musi z drobnych spraw codziennych, nie mogę memu przemówieniu nadać szerokich konturów lecz będzie ono tylko niejako mozaiką złożoną z drobnych faktów i może nawet nie będzie interesujące lecz w ten sposób jedynie da się uzyskać obraz działalności wymienionych powyżej władz, bo przeciążone szczegółami.

Otóż moim zdaniem czynność trzech powyżej wspomnianych władz nie odpowiadają zadaniu, wykazują braki a przedewszystkiem brak inicyatywy, powolność, zaniedbywanie spraw, — przez co powstają wybitne szkody dla krajowego rolnictwa.

Zarzuty, jakie ośmielę się przedstawić, są ostre i ciężkie, dlatego naturalnie przytoczę na nie dowody a za podstawę tych dowodów biorę przedewszystkiem sprawozdania składane przez 10 lat przez III. departament Wydziału krajowego.

Przyglądnijmy się zatem temu departamentowi w tem zwierciadle, jakie on sobie sam wystawił.

Pisząc sprawozdanie o swej działalności pisze się rzecz prosta oględnie — przemilczając dyskretnie braki, a podnosząc momenta dodatnie.

(**Głos.** Skromnie!)

Nikt mnie więc nie posądzi, że opierając dowód prawdy na własnym materyale, III. departamentu biorę materyały ujemne, tak jednostronne, jako podstawę do całokształtu moich wywodów. Zaznaczam też z góry, że ze względu na trudności budżetowe kraju, nie będę robił naturalnie departamentowi rolniczemu Wydziału krajowego żadnych wyrzutów za zaniedbanie takich akcyi, któreby dużo kosztowały, których rozwinięcie obciążałoby budżet kraju w dziesiątki i setki tysięcy koron, ograniczę się tylko do tych spraw, które nic nie kosztują, a wymagają jedynie zapobiegliwości, inicyatywy i rzutkości. I tak:

Sejm w r. 1903 uchwalił ustawę o tępieniu myszy polnych. Ustawa ta czekała na sankcyę lat 4, chociaż ta rzecz nie wymaga ofiar materyalnych ze strony Rządu.

W ciągu tego czasu Sejm kilkakrotnie zbierał się i stawiał rezolucyę, a komisya gospodarstwa krajowego, która, jak wszystkie nasze komisye, skromna jest do ostrożnego stylu i zwykle w rękawiczkach rzecz traktuje i łagodnych zwrotów używa, przecież w tym wypadku skarżyła się na zaniedbanie sprawy ze strony rządu w ten sposób:

(*czyta*):

Brak sankcyi komisya przpisać musi bądź o ciężkości władz centralnych, bądź brakowi dostatecznej życzliwości Rządu dla spraw kraju naszego.

Komisya zaproponowała wówczas Sejmowi odpowiednią rezolucyę z wezwaniem do Rządu.

W r. 1906 Wydział krajowy odniósł się do rządu o sankcyonowanie tej ustawy, było 5 urgensów i znowu komisya miała sposobność do następującej skargi:

(*czyta*):

Uderzającem i ubolewania godnem jest lekceważenie, jakie objawia c. k. Rząd wobec rezolucyj i uchwał Sejmu dotyczących ważnych spraw kultury krajowej".

Cóż można ostrzejszego pod względem formy i treści w uchwale sejmowej powiedzieć!

Wreszcie po latach 4 tj. w r. 1907 sankcya nastąpiła, ale do dziś tj. do r. 1910 niema jeszcze rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, jeszcze tego w namiestnictwie nie wypracowano. Dlaczego?

Bo się mówi: iż trzeba wprzód należycie przeprowadzić próby z rozmaitemi truciznami na myszy.

Po całym świecie pytałem się tedy i dowiadywałem po różnych biurach, kto prowadzi te bróby, czyim kosztem, gdzie i jakie rezultaty tych prób. Nikt, nawet III. departament Wydziału krajowego nie umie nic o tych próbach powiedzieć.

Nie prowadzą ich Dublany, ani stacya botaniczna ani weterynarya — więc chyba truje myszy któryś z prawników w XVI. departamencie namiestnictwa!

(*Wesołość*).

Ale mamy ustawy, które jeszcze dłużej czekać muszą na załatwienie, np. ustawa lasowa. W r. 1901 poruszano w rozwaitych komisyach sejmowych potrzebę nowej ustawy lasowej, to też Wydział krajowy przedłożył własny projekt takiej ustawy.

W r. 1903 poseł Gniewosz opracował swój projekt ustawy lasowej; a Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, żeby się zastanowił nad tą sprawą i na następnej sesyi przedłożył Sejmowi sprawozdanie. Wydział krajowy po paru miesiącach doszedł do przekonania, że dobrze byłoby porozumieć się co do przyszłej ustawy lasowej z rządem i zapewnić sobie w ten sposób sankcyę ustawy.

Odniósł się tedy w lutym 1904 z prośbą do rządu, żeby wydał opinię o projekcie Wydziału krajowego i o projekcie Gniewosza.

Na tę opinię czekało się lat 6! Napiętnowały tę zwłokę różne rezolucye sejmowe; w jednej z nich znajduje się nawet taki passus o niekonstytucyjnem postępowaniu rządu:

(*czyta*).

„Systematyczne pomijanie milczeniem ze strony Rządu uchwał i rezolucyi sejmowych jest prawie stałym objawem. Objaw ten stanowczo niekonstytucyjny, jako dowód lekceważenia opinii i woli społeczeństwa, których wyrazem są uchwały sejmowe, powinien być uchylony, a to w interesie utrzymania powagi i skuteczności pracy jednego z czynników konstytucyjnych".

Nareszcie po latach 6 odpowiedział rząd, ale zdobył się na odpowiedź tylko na jedno pytanie a mianowicie, że nie przyjmuje wniosku p. Gniewosza, ale projekt Wydziału krajowego zupełnie pominął i nie przedstawił o nim żadnej opinii.

Departamentowi III-ciemu zupełnie to wystarczyło; dalej urguje się rząd, a chociaż do dziś dnia niema odpowiedzi, nie przystępuje do opracowania ustawy, o której się mówi lat 10 czy 12 tak, że sprawa ta zupełnie spoczywa.

Zarzut spada przedewszystkiem na inspektora kultury krajowej we Wiedniu, którego obowiązkiem jest w pierwszym rzędzie chodzić za tego rodzaju sprawami, dalej na członków Koła polskiego i prezydyum Koła, że po tak skandalicznych rezolucyach nikt się tą sprawą w Wiedniu nie zaopiekował, wreszcie na dep. III., że nie pominął rządu i że własnego projektu ustawy lasowej nie wniósł.

A teraz sprawa ustawy o zalesieniach ochronnych.

Od roku 1896 do końca roku 1905 wydawało się na zalesienia ochronne po 10.000 K i nareszcie w roku 1904 uchwalił Sejm własną ustawę i mówiło się: teraz przyjdzie krajowy fundusz leśny na zalesienia ochronne, krajowa komisya będzie miała własny preliminarz i ta akcya pójdzie szerszym torem.

Przypatrzmy się, co się z tą sprawą dzieje.

W roku 1906 Wydział krajowy skarży się, że komisya nie powstała i że akcyi niema żadnej, ponieważ niema rozporządzenia wykonawczego.

Chorobą chroniczną departamentu 16 Namiestnictwa to jest powolność w opracowywaniu rozporządzeń wykonawczych.

Wskutek tego nie wszedł preliminarz tej komisyi i skończyło się na tem, że akcya na 5.000 K w budżecie krajowym się ograniczyła, z czego Wydział krajowy robi oszczędności, bo w roku 1907 wydał tylko 2300 K.

Zamiast robić oszczędności należałoby przynajmniej dla prostej przyzwoitości przystąpić do zalesienia wydm piaszczystych, które kompromitują nas przed obcymi, które widać z linii kolejowej Karola Ludwika!

Po latach pięciu wydaje Namiestnictwo rozporządzenie wykonawcze. W jakich warunkach?

Przedtem zwróciło się do Wydziału krajowego, ażeby co do zalesienia wydał opinię, które miejscowości w dorzeczach potoków górskich powinny być podciągnięte pod rygory ustawy.

W biurze molioracyjnem wypracowano ten projekt. Pisemnie akceptuje go rząd, jednak w departamencie 16 Namiestnictwa myli się referent i przestrzenie, które oznaczono w opinii Wydziału krajowego, jako podlegające ustawie, w rozporządzeniu wykonawczem uznano za wolne, a miejscowości, gdzie nie zachodzi potrzeba ochrony wbrew tenorowi ustawy, obarczono ochroną.

Wskutek tego w powiecie bialskim przestrzenie, które miały być zalesione, pozostały nie zalesione i można tam wy-

rębywać wszystko, a w nizinach są w tym kierunku szykany.

Namiestnictwo spostrzegło się, lecz żenuje się cofnąć rozporządzenie i szuka wyjścia, ażeby bez kompromitacyi można rozporządzenie to zmienić i dlatego wdało się w rokowania z Wydziałem krajowym, w ponowne pertraktacye. Jak ujemne skutki wywołało wspomniane rozporządzenie wykonawcze, niech będzie dowodem, że niezależnie od tego, co mówię, już p. poseł Schätzel czuł się zmuszonym do postawienia wniosku, ażeby wydane dnia 24. kwietnia 1908 rozporządzenie zmodyfikowano, bo przeszło ono kompetencyę ustawy i rozporządzenie to urąga wszelkiemu poczuciu prawnemu.

Departamentowi trzeciemu muszę jedno tu wytknąć, że między rokiem 1906 a 1909 w sprawozdaniu trzeciego departamentu o tej całej sprawie nie ma wzmianki i komisya na to nie wpadła, że przez 19 miesięcy nic się w tej sprawie nie zrobiło.

Takich przemilczeń w sprawozdaniach trzeciego departamentu — gdy chodzi o sprawy niezałatwione, jest więcej.

Pomijanie to muszę wytknąć Departamentowi trzeciemu jako niewłaściwość.

Przechodzę teraz do sprawy ustawy rybackiej.

Ustawa ta pochodzi z roku 1887. Rewiry urządzono dopiero od roku 1892—1896 a więc w 14 lat po tem i w ciągu tego pokazało się, że ustawę trzeba zmienić.

Wydział krajowy już sam od roku 1900 w czterech sprawozdaniach pisze, że trzeba ustawę zmienić, otrzymuje odpowiednie od Sejmu rezolucye, jednak tych rezolucyi zupełnie nie wykonuje, a są nawet sprawozdania, gdzie się zupełnie nie usprawiedliwia, dlaczego ustawy rybackiej nie przedkłada.

W końcu projekt ten zjawił się, a zjawił się dlatego, ponieważ Wydział krajowy, który czekał ciągle w tej mierze na „skrystalizowanie przekonań“ społeczeństwa, spotkał się z tem, że przekonanie to skrystalizowało się pod wpływem bagnetów żandarmskich i wtedy też wniosł projekt ustawy.

W roku 1905 porusza Departament III. w swem sprawozdaniu z własnej inicyatywy, że ponieważ rewiry rybackie są już utworzone, trzeba stworzyć przy Wydziale krajowym dla nadzoru nad rewirami dział rybactwa; sam sobie tę myśl poddaje, otrzymuje odpowiednią rezolucyę od Sejmu i chowa to wszystko do kieszeni i zupełnie o tem nie myśli, by rzecz przez siebie samego podniesioną w życie wprowadzić.

I tak do dnia dzisiejszego o zorganizowaniu służby rybackiej niema mowy; rozmaite są na to wymówki, jak śmierć inspektora, rozszerzenie kompetencyi Sejmu itp.

Nareszcie w ostatniem sprawozdaniu znajdujemy twierdzenie: ponieważ jest nowy projekt ustawy rybackiej, należy zaczekać na tę ustawę, zaczekamy więc naprzód lat kilka na nową ustawę, potem znowu na sankcyę tej ustawy, a wreszcie na rozporządzenie wykonawcze, i w ten sposób może w 30 roku będziemy mieli oddział rybacki w Wydziale krajowym.

A skutek zaniedbania taki, że dochód z wszystkich rewirów rybackich w kraju wynosi 8313 K.

Przeszedłem ustawy, które Wydział krajowy urgował; pozwólcie panowie, że poświęcę teraz parę słów sprawom, które Wydział krajowy studyuje.

Pominę sprawę rozszerzenia uprawy buraków cukrowych; komisya gospodarstwa krajowego przez 10 lat co roku poleca Wydziałowi krajowemu i departamentowi III. wdrożenie jakiejś akcyi w tej mierze i departament III. we formie mniej lub więcej gładkiej dawał na to odpowiedź w swych sprawozdaniach, ale faktyczna pomoc, jak to sprawozdanie p. Krzysztofowicza wykazało, polega w 600 K subwencyi dla stacyi botaniczno-rolniczej w Dublanach na doświadczenia nawozowe z burakami cukrowymi.

Nie poruszę sprawy tytoniu, bo na tem się nie znam.

Ponieważ trzeba równomiernie zarzuty robić tak Wydziałowi krajowemu jak i Namiestnictwu, gdyż obie strony nie są bez winy, poruszę tu sprawę targowicy dla trzody chlewnej w Krakowie.

Wydział krajowy w tej sprawie swoje zrobił, Sejm w roku 1905 powziął rezolucyę z wezwaniem do Rządu, ażeby targowica ta dostała reekspedycyę, ażeby

pomnożono liczbę wagonów i wprowadzono pospieszne pociągi dla przewozu bydła. Od roku 1905 leżała sprawa ta w Ministerstwie rolnictwa, po 4 latach została „pomyślnie“ nawet „bardzo pomyślnie“ załatwioną; odstąpiono ją Ministerstwu kolejowemu do załatwienia. 4 lata potrzeba było, na to, by rzecz z Ministerstwa rolnictwa do Ministerstwa kolejowego przesunąć. Ale nie martwmy się, bo polecenie było „gorące“. Ministerstwo koiejowe na sprawę pospiesznych pociągów powiada, że ten postulat się uwzględni przy układaniu rozkładu pociągów, na sprawę pomnożenia wozów nie reaguje Ministeryum zupełnie, a co do reekspedycyi oświadcza, że wyśle urzędnika, który z Radą miasta Krakowa tę rzecz omówi.

Pytałem się p. Prezydenta miasta Krakowa, czy to miało miejsce, ale pan Prezydent na to pytanie tylko uśmiechnął się i powiedział, że nikt się w tej sprawie nie zgłosił.

Czemże więc optymizm, który przebija ze sprawozdania departamentu III. jest uzasadniony?

Teraz omówić muszę niektóre rezolucye sejmowe, nad któremi we własnym zakresie departament III. przechodzi do porządku dziennego, bo i taką władzę nad rezolucyami Sejmu departament III. wykonuje.

W roku 1908 po wywodach bardzo trafnych i głębokich w sprawozdaniu komisyjnem o doniosłości kursów kilkudniowych rolniczych dla nauczycieli szkół ludowych Sejm wezwał Wydział krajowy, ażeby zajął się zorganizowaniem próbnych kursów rolniczych dla nauczycieli urządzonych w porozumieniu z Radą szkolną krajową. Na tę rezolucyę w sprawozdaniu swem tegorocznem Departament III. nie reaguje, nie jest ona sprawozdaniem tem zupełnie objęta, gdyż sympatyi i uznania w łonie III. Departamentu nie znalazła.

Teraz przychodzę do spraw, które Departament III. studyuje i tu pierwsze miejsce ma sprawa parcelacyi, poruszona w Sejmie pierwszy raz oficyalnie w roku 1903.

Wówczas Sejm wystosował rezolucyę do Wydziału krajowego, ażeby zajął się opracowaniem projektu odnośnej ustawy.

Wydział krajowy bardzo gorąco zajął się sprawą, w r. 1905 odbyła się dłuższa dyskusya i Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby opracował ustawę. Ale to opracowanie było zastrzeżone tylu kautelami, większość Sejmu ze względów polityczno-stanowych popełniła wówczas błąd, bo jeżeli dziś ktoś czyta te warunki ustawy, to widzi, że ani w austryackim kodeksie cywilnym, ani w żadnem ustawodawstwie tego rodzaju ustawa nie da się zmieścić.

Departament III. w sprawozdaniu z r. 1906 pisze o tem i usprawiedliwia się, dlaczego projektu ustawy nie przedkłada.

Przytem jednak już wówczas uznaje, że sprawa parcelacyi jest na złej drodze i wtedy Wydział krajowy usprawiedliwiając się oświadczył, że obok ustawy powinna być wdrożoną akcya sanacyjna co do istniejących stosunków kraju na polu parcelacyi przez organizacyę odpowiadającą interesom i przez ułatwienia kredytowe dla tych parcelacyi, które liczą się z uchwałami Sejmu.

Konstantuję tu tylko, że w roku 1906 Wydział krajowy uznawał, że stosunki parcelacyi nie są na właściwej drodze i widział potrzebę akcyi, ale że na żadną pozytywną propozycyę dotąd Departament III się nie zdobył. W sprawozdaniu z roku 1908 więc po 3 latach i 3 miesiącach Wydział krajowy pisze, że w tej sprawie potrzeba dalszych studyów, które prowadzi.

W sprawozdaniu z roku 1909 więc w 12 miesięcy potem czytamy, że Wydział krajowy zbiera materyały, studyue ustawodawstwa węgierskie, bawarskie i wirtemberskie i czeka skrystalizowania się zdania w społeczeństwie. Komisya we wrześniu 1909 widzi rozpadanie się gospodarstw z żywiołową siłą i sądzi, że nie należy zwlekać.

Od września do dziś mija kilka miesięcy a Departament III. ma w sprawozdaniu ostatniem nadzieję, że na najbliższą sesyę zrobi się jakiś projekt.

Ja tylko postawię skromne pytanie, za dzisiejsze stosunki i zabagnienie akcyj parcelacyjnej, czy nie spadnie pewna wina także na Departament III., iż się widziało od lat szeregu, że źle, a nic pozytywnego się nie zrobiło.

Jest druga sprawa: ubezpieczenie bydła rogatego. To jest sprawa w De-

partamencie bardzo świeża, bo dopiero od marca 1907 się datująca.

W marcu 1907 Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby wypracował ustawę asekuracyjną i to z terminem do wykończenia tego opracowania do września 1907.

W roku 1908 w październiku doszedł w tej sprawie Departament III. do pierwszego stadyum. Bo przy każdej sprawie są trzy stadya: w pierwszem zbiera się materyały, w drugiem czyni się ścisłe badania a potem zabiera się do projektu.

Więc w październiku 1908 byliśmy w pierwszem stadyum zbierania materyałów.

W roku 1909 od trzech czy czterech miesięcy jesteśmy w stadyum ścisłych badań i studyów porównawczych I powiada Departament III., że trudno im było projekt opracować, bo obawia się, by przez nałożenie zbyt wysokich opłat nie odstraszać włościan od asekurowania inwentarza, a z drugiej strony niskie opłaty pociągnęłyby wielkie obciążenie dla budżetu krajowego.

Jeśli się postawi za cel kwadraturę koła tj. wymyślenie akcyi w kraju, pożytecznej bez ofiar z tej czy owej strony, to żadnego rezultatu z tego nie będzie. Dziś mamy pieniądze, moglibyśmy popchnąć sprawę naprzód, lecz po trzech latach studyów jesteśmy zupełnie nieprzygotowani i Departament III. nie robi żadnej nadziei że na najbliższą sesyę przedłoży projekt.

Ale na pociechę powiem jedno, że prócz studyów nad parcelacyą i nad ubezpieczeniem, Wydział krajowy prowadzi inne studya agrarne. Jest tu powiedziane, że „prócz parcelacyi wysuwają się inne kwestye agrarne w szczególności przepisy o obrocie własności ziemskiej, o podziale między żyjących i o spadkach, więc Wydział krajowy powiada, że sam śledzi bacznie wszelkie zmiany w zakresie ustawodawstwa agrarnego tak w ustawodawstwie austryackiem, jak zagranicznem, a w szczególności w francuskiem.

Więc zapowiada Departament III. cały szereg agrarnych studyów co do podzielności gruntów i t. d.

Nie mam nadziei — mimo, że czuję się dość młody — dożyć jakiegoś pozytywnego projektu z tych studyów francusko-węgierskich, a podam do wiadomości Wys. Izby, że grono urzędników w Departamencie III. składa się niestety tylko z dwóch rolników i trzech prawników, więc ze względów natury fizycznej wykonanie tych rzeczy jest prawie niemożebnem!

Im sił nie wystarcza na bieżące sprawy, to też poprawy stosunków nie można sobie pomyśleć bez wydatnego pomnożenia sił III. Departamentu.

Teraz po omówieniu czynności III. Dep· gdy studyuje — parę słów o Departamencie tym i o jego działalności, kiedy on radzi.

W roku 1890 została utworzoną komisya krajowa rolnicza z bardzo szerokiem zakresem działania, analogicznym mniej więcej do działalności na innem polu komisyi przemysłowej, mająca między innemi opracowywać opinię o projektach dążących do poprawienia gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolniczego, do nadzoru szkół, przeprowadzenia badań rolniczych i t. p.

Rzecz na szeroką skalę mogłaby się rozwinąć. A co się z tem stało? Otóż krajowa komisya dla spraw rolniczych powinna się była wedle swego statutu zbierać cztery razy do roku, a miała jeszcze swoją sekcyę stałą, która w naturalnem pojęciu jako stała, powinna się była zbierać co miesiąca. Otóż według zestawienia, jakie zrobiłem, w przeciągu lat sześciu komisya zebrała się 6 razy, zamiast 24-ech, a stały komitet 14 razy zamiast 96 razy. A jaki rezultat?

Taki, że sprawozdanie z działalności komisyi z 1. sierpnia 1905 składa się z 17 wierszy, sprawozdanie komisyi z 1906 z 12 wierszy, a sprawozdanie komisyi przemysłowej, to jest to, które tu okazuję.

(*Okazuje książkę o 320 stronnicach*).

Sprawozdanie z 1. maja 1908 po 19-tu miesiącach składa się z wierszy ośmiu, a analogiczne sprawozdanie komisyi przemysłowej, to jest to, które okazuję (*okazuje*), a sprawozdanie z r. 1909 więc po 12-tu miesiącach jest bardzo lakoniczne, bo składa się z wierszy trzech.

Mam zaszczyt należyć do komisyi spraw rolniczych, od lipca nie mieliśmy posiedzenia. Mamy tam fundusz pożyczkowy dla przemysłu rolniczego, nigdy stanu tego funduszu nie przedłożono, nie jestem w stanie się zorjentować, jak on jest ulokowany.

Tak samo, co do ryczałtu 12.000 K. rocznie, który komisya rozdziela, orjentuję się tylko z zamknięć rachunkowych. Jest nas tam dwu ludowców, a weszliśmy w przekonaniu, że czeka nas praca, tymczasem widzę, że komisya dla spraw rolniczych jest godnością, a my z natury jako stronnictwo jesteśmy za młodzi, ażeby godność piastować. Na razie uczuwamy potrzebę pracy, li tylko, gdy jej możność będzie nam dana w komisyi tej pozostaniemy.

Nie chcę poruszać spraw tak długich i zawiłych jak sprawa chowu koni, jak sprawa inspektorów piwnic winnych, przy której Namiestnictwo na wypadek choroby któregoś z dwu inspektorów obdziela nas zastępstwem z obcych prowincyi jakichś Niemców czy Czechów zamiast wykonując rezolucyę sejmową urgować Rząd o pomnożenie liczby inspektorów.

Przejdę w paru słowach działalność Departamentu III. na punkcie komasacyi. Że komasacya źle idzie, o tem wszyscy wiemy i sprawozdanie i komisya reform agrarnych temu co roku daje wyraz.

Czuję się, że sprawa nie idzie, a co roku kosztuje około 100.000 koron. Za te pieniądze, które dziś wydano, możnaby te wsie kupić, a gdybyśmy te parę kroć tysięcy włożyli na podniesienie gospodarstwa w komasowanych wsiach, toby coś z tego było. Może ustawa tu winna, może ludzie, ale jeżeli się coś nie udało, to przecież trzeba szukać jakiegoś środka wyjścia, któryby doprowadził do sanacyi. Tymczasem Departament III. żadnego środka zaradnego nie podaje — ot jakoś to będzie, może się coś zrobi, no i wydaje się z zimną krwią 100.000 koron rocznie. I właśnie ten brak inicyatywy i środków zaradczych, to jest najgorsze zło, które Departamentowi III. zarzucić trzeba.

Szkoły zimowe nie idą, mamy ich dwie, jedna z nich nie istnieje, wprawdzie pieniądze są, ale raz nie można człowieka znaleść, drugi raz miejsca. Po prostu Departament III. nie może dać sobie rady z dwoma szkołami zimowemi i jedna w Pilznie nie funkcyonuje. Tak samo z nauką wędrowną. Dziś mamy tylko dwóch ogrodników, względnie sadowników: w Krakowie i we Lwowie. Ta rzecz całkiem nie idzie.

Szkoła w Horodence... 15 lat ciągle myśli o tem, ażeby grunty wydzierżawić i postawić budynki, ale nic się nie robi. Tak samo jest ze szkołą w Kobiernicach, od lat 20 ciągle się mówi o potrzebie rozwoju, a tymczasem nawet mieszkań profesorskich się nie naprawia.

Brak wszelkiej w tej mierze inicyatywy pod względem administracyjnym. Z roku na rok pisze się w sprawozdaniach Dep. III., że trzeba coś zrobić, Wydział krajowy zastanawia się, departament III. myśli o tem, ale koniec końców pozytywnych rezultatów niema. Kwestya chowu drobiu, gałęź dochodu, która po eksporcie bydła jest może najważniejszą. Kosztuje rocznie popieranie drobiu zaledwie 11000 K., a już razem z nadzwyczajnemi dotacyami 20.000 K.

W Departamencie III. niema osobnego człowieka, któryby się tą sprawą zajął. Wykształcenie kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego, ma to być specyalna sprawa, którą się pan szef Dep. III. żywo interesuje. Proszę przeczytać sprawozdanie i powiedzieć, czy jest jaka myśl szersza, jakiś zarodek szerszej na lata naprzód sięgającej akcyi. Nic, jak frazesy.

A teraz ogrodnictwo i sadownictwo. Istnieją 3 szkoły: w Zaleszczykach, Tarnowie i w Wulce kapitańskiej, kraj subwencyonuje te szkoły, a do dziś dnia niema w Departamencie III. fachowego referenta, ogrodnika czy sadownika, któryby nadzorował te szkoły i szkółki i towarzystwa, które się z pieniędzy krajowych subwencyonuje.

Wszystko to dzieje się bez planu organizacyjnego i bez nadzoru i bez żadnej inicyatywy ze strony Departamentu III. Nie chcę Panów dalej nużyć wyliczeniem tych spraw, których jest więcej, gdyż przy dyskusyi szczegółowej będę miał sposobność wejść w szczegóły.

Poruszę jeszcze jedną sprawę, mianowicie sprawę wolnego składu w Krakowie, dlatego ponieważ jej przebieg jest niezmiernie charakterystyczny dla działalności III. Dep. z r. 1908. Referent p. Tarnowski w r. 1898 radził, żeby ten skład zwinąć, od tego czasu ruch w tym składzie z dniem każdym się zmniejsza. Przed rokiem p. Bataglia sprawę tę bardzo gruntownie w referacie komisyjnym poruszył, polecono przeprowadzić pewną reorganizacyę, więc Departament III. jakieś tam posiedzenie komitetu opiekuńczego zwołał, uznał, że wszystko jest w najlepszym porządku i bez żadnej zmiany zasadniczej rzecz zostawił.

Nie mamy do dziś dnia wiadomości, czy departament III. wziął się do studyum nad wnioskiem p. Stefczyka co do akcyi o zakładach rolniczych. Jest to niezmiernie ważna rzecz, więc brak wiadomości, co się w tej sprawie stało, musi nas niepokoić.

Na podstawie tego, co tu przytoczyłem, można zestawić całą działalność departamentu III. Kto ponosi odpowiedzialność za to, że tak jest a nie inaczej?

Tu w tej Wysokiej Izbie powiedzieli onegdaj szanowni pp. Starowieyski i Hupka, że dziś prawa strona Izby nie stanowi większości i że wszyscy odpowiadamy za budżet i za cały tok spraw w kraju. Otóż panowie, za to, co się dzieje w departamencie trzecim my odpowiedzialności brać nie możemy, bośmy na tok i metodę działania w tym departamencie żadnego wpływu nie mieli.

Wszystko, co tu poruszyłem, to są kwestye dające obraz zachowania się władz krajowych wobec interesów rolniczych kraju.

Nie żądam ani od JE. Marszałka, ani od Namiestnika ani też od prezesa Koła polskiego, ażeby się tego rodzaju drobiazgami zajmowali, ale mam prawo żądać, ażeby ci szefowie, którzy tego rodzaju rzeczy prowadzą, prowadzili je tak, jaką jest wola Sejmu, w uchwałach jego wyrażona.

Ja muszę stwierdzić, że my faktycznie, Sejm i społeczeństwo, występujemy z inicyatywą a wykonanie naszych postulatów natrafia na opór tak w departamencie III., jak i w namiestnictwie i w ministerstwie.

W żadnej kwestyi, którą tu przytoczyłem, departament rolniczy z własną inicyatywą nie występuje i odpowiedzialność za to spada na departament III. Wydziału krajowego, a za powolność w załatwianiu spraw także na departament XVI Namiestnictwa i na inspektorat kultury krajowej w Wiedniu.

Jest mi niezmiernie przykro, że muszę wejść na osobiste tory, ale uważam za swój poselski obowiązek a również imieniem moich kolegów raz skonstatować, że na tem stanowisku w Wiedniu żądamy zmiany osób dlatego, że każde stanowisko w Wiedniu, gdzie urzędnikiem jest Polak, uważamy za placówkę krajową, która pod względem ekonomicznym ma doniosłe znaczenie i która nie może być uważana jako „panis bene merentium“.

Co do namiestnictwa, to powinniśmy tam mieć jakiegoś konsulenta rolniczego, któryby się sprawami rolniczemi na seryo interesował, a nie prawnika, choćby zdolnego człowieka, dla którego załatwianie takich kwestyj jest rzeczą trudną.

Proszę panów, od prezesa Koła polskiego nie możemy żądać, ażeby za wszystkiemi drobnemi sprawami chodził, ale przypomnę historyę §. 47. ustawy wodnej, która zamulała sprawozdania III. departamentu od 10 lat.

Jeżeli dziś jesteśmy wobec projektu, to dlatego, że był człowiek z wytrwałością żelazną, który za tą sprawą chodził i to będzie niespożytą zasługą p. Kozłowskiego, że sprawa ta nareszcie załatwioną została.

I to jest zasadniczym błędem naszej działalności, że nie mamy innych ludzi, którzyby potrafili spraw rolniczych równie gorąco dopilnować.

Skutek szkół i oświaty jest ten, że w dziale assocyacyi rolniczej chłopi zaczynają się ruszać i nawet w bardzo trudnych formach rolniczej assocyacyi idą naprzód

Musimy żądać od władz, które te działy rolnicze prowadzą, żeby społeczeństwu rolniczemu dały należytą organizacyę i jego dążenia mu ułatwiły.

„Trzeba naprzód z żywymi iść“. Tymczasem tego organizacyjnego kierunku ani w departamencie III. ani w innych władzach rolniczych nie spotkałem i dlatego muszę wyrazić żal, że dla ujęcia w ramy i posunięcia naprzód tych dodatnich porywów ludności rolniczej zbyt mało się robi.

Może być, że w sprawozdaniu mojem nie zdołałem przedstawić drobnych omyłek wszystkich tych szczegółów — ale sądzę, że przez to całokształt obrazu wcale się nie zmienił.

Ja oświadczam, że z traktowania spraw rolniczych w departamencie III. zadowoleni nie jesteśmy, to też przy głosowaniu w dyskusyi szczegółowej zastrzegamy przy odnośnych pozycyach sobie wolną rękę.

(*Brawa*).

Marszałek. Z kolei zapisany ma głos p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie.

W ogólnej debacie budżetowej, toczącej się obecnie w tej Wysokiej Izbie przedstawiciele różnych stanów i stronnictw mieli sposobność wypowiedzenia swoich poglądów na większe i mniejsze zagadnienia społecznej, politycznej i ekonomicznej natury.

Wznosząc się na piedestały wielkiej polityki, wytknęli drogi, któremi ona według ich zdania postępowaćby powinna.

Zabierając głos jako reprezentant włościaństwa, nie czuję się powołanym do ocenienia, która z tych recept tu podanych z osobna, czy wszystkie razem wzięte — uzdrowią nam stosunki społeczne i zapobiegną tej ogólnej chorobie krajowej, coraz bardziej się wzmagającej, która się nazywa: niedoborem budżetowym.

Nie uważam bowiem za stosowne, w myśl lekcyi, danej tu nam włościanom przez ks. Stojałowskiego, ażeby się chwytać rzeczy, przechodzącej moje siły, lekcyi, która da się streścić w słowach: „pilnuj kowalu młota a nie mięszaj się n. p. do astronomii“.

Chciałbym tylko zwrócić uwagę p. ks. Stojałowskiego, którego niestety — jak widzę, nie ma obecnie tu w Izbie — że występuje on tu wbrew zasadzie, którą jako dogmat głosił przez lat 30-ci i że gdyby nawet było uzasadnione jego twierdzenie, iż włościanie nie są jeszcze dziś zdolni do piastowania obowiązków poselskich i obywatelskich, — to obelga ta, w twarz włościaństwu rzucona, zwróciłaby się przeciw tym, którzy sprawując rządy w kraju, przez całe lat dziesiątki stwarzali sobie dobrze dla siebie politycznie usposobionych niewolników, zamiast przysposabiać dobrze uświadomionych obywateli kraju!

(*Brawa*).

Faktem też jest ogólnie znanym, że zamiast podnosić zdrową oświatę, tamowano bardzo często jej rozwój!

Przemowa moja będzie się więc tu obracać około naszego szarego, chłopskiego codziennego życia, i około tych wszystkich przyjemności, które są z niem nierozerwalnie złączone.

Sprawozdanie komisyi szkolnej z ubiegłego roku przedstawia że w kraju naszym już tylko w kilkuset gminach wogóle szkół ludowych brakuje.

Cieszyćby się więc wypadało, że maluczko, a przyjdzie chwila, że w żadnej gminie szkoły nie braknie.

Jednak, gdybyście chcieli rozpatrzeć, jakie ofiary te gminy poniosły, ile inspektorowie i inne władze poniosły trudów, ażeby czasem w sposób nawet nielicujący z powagą tych władz, wyciągnąć grosz na cel stworzenia budynku szkolnego i udzielania dzieciom włościańskim oświaty!

Gdybyśmy policzyli te gminy, które przez lat dziesiątki na bardzo liche swe dochody nakładały dodatki — i to nawet wbrew ustawie — na cele szkolnictwa, bo przecież nie jest rzeczą tajną i jest bardzo wiele dowodów na to, że jeżeli gmina powinna była dostarczyć 120 %, to ona często złożyła i 500% na cele założenia i utrzymania szkoły.

Rzecz wiadoma, że w Sejmie przez dwie sesye pojawiała się ta sprawa, że wiele gmin za tę dążność, ażeby mieć u siebie budynek szkolny i oświatę, zmuszano do prestacyi na płace nauczycieli — i do tego czasu gminy te nie są od tych prestacyj zwolnione!

Musimy więc uważać, że jest to pewnego rodzaju kara za pragnienie oświaty, tem bardziej dotkliwa, że niejednokrotnie prestacye te przechodzą całą wysokość budżetu danej gminy.

Trzeba też wziąć na uwagę, że bardzo wiele tych szkół, mają tak wielkie okręgi szkolne przydzielone, że ze wsi więcej odległych uczęszczanie do tych szkół jest wprost niemożliwe. I jeżeli wyniki z działalności tych szkół nie są takie, jak pragnęlibyśmy je widzieć, to bardzo dużo do tego przyczyniło się to, że wiele dzieci, z powodu złych dróg, zawieji śnieżnych i t. d., nie są wstanie do takiej odległej szkoły regularnie uczęszczać.

Gdybyśmy wzięli na uwagę, że oświata dzisiejsza po szkołach ludowych da się porównać do łojówki zapalonej w izbie, będącej mieszkaniem dworskiej czeladzi,

(*Brawa*).

to mielibyśmy obraz, że jeszcze nam bardzo daleko do tego, ażeby prawdziwa oświata na wsi zapanowała.

Nie potrzeba sięgać daleko. Wystarczy wziąć pierwszy lepszy podręcznik

szkolny, ażeby zrozumieć, że oświata szkolna nie jest prowadzona w narodowym kierunku.

(*Brawa*).

Nie jestem nielojalnym obywatelem państwa, do którego z musu należę — jednak muszę zaznaczyć, że zamiast stwarzać oświatę narodową, zamiast wpajać w umysł dziecka czyny bohaterów narodowych — stawia się mu na wzór dzieje innego narodu, aczkolwiek dziś z nami związanego, ale narodu, który nie jest niczem innem, jak tylko narodem, który nas potrafił ujarzmić!

(*Brawa i oklaski*).

System dzisiejszy szkolny stwarza analfabetów narodowych,

(*Brawa*).

bo nie obznajamia dziatwy z tem, co każdy obywatel kraju z dziejów ojczystych koniecznie wiedzieć powinien.

Jeżeli jednak ta oświata do tego czasu nie była wcale wysoka, ale przeciwnie zgoła mizerną, to „niektórym“ wydawała się jeszcze za dużą.

Niezawodnie chyba ludzie ci mieli to w myśli, że nie powinno się z tych mas wyprowadzać obywateli, ale powinno się stworzyć spokojnych pracowników, którzyby nie wiedzieli, że za ich krajem znajdują się jeszcze jakie inne i że słońce zachodzi gdzieś przy Oświęcimiu lub Brodach, nie zaś takich ludzi, którzyby wykształceniem wznieśli się na wyższy stopień i stali się więcej pożytecznymi obywatelami kraju.

Wprowadzono dwutypowość (bo jakkolwiek były zapewnienia w tym kierunku, że dwutypowości nie będzie, to przecież, o ile wiem, bywa wprowadzaną) która niezawodnie przyniesie całemu ludowi ogromne szkody. Bo włościanin mając kilkoro dzieci, nie może ich wszystkich zostawić na roli, bo ziemia nie jest gumą, żeby dała się rozciągać, i chciałby niektóre z nich dać do gimnazyum czy do szkoły realnej, to syn jego musiał rozpocząć tę naukę na nowo w szkole miejskiej, gdyż nauka, którą otrzymał w szkole o tym niższym typie, nie wystarcza, ażeby mógł być przyjęty do wyższych klas szkoły miejskiej.

Oprócz tego, gdyby się zamknęło nauczycielstu w tych szkołach niższego typu drogę do awansu, to wywołałoby się ruch nauczycielstwa do miast i miasteczek, tak wieś musiałaby się ograniczyć do słabszych sił nauczycielskich, które nie potrafiłyby wykształcić dzieci chłopskich na takich obywateli, jakichbyśmy w nich mieć sobie życzyli.

Nauczycielstwo ludowe, pracujące nad wychowaniem tego pokolenia, także niesłychanie licho pod względem materyalnym jest uposażone, dziś widzimy bowiem, że wachmistrz żandarmeryi lepiej jest sytuowany aniżeli nauczyciel, który 20 lat pracował w szkole.

To także nie przyczyni się do podniesienia oświaty na wsi.

Wspomnieć dalej muszę, że dzieci włościan udające się do szkół średnich do miast, natrafiają bardzo często na przeszkody, w postaci opłat szkolnych, mundurków i t. p. i niejednokrotnie przy egzaminach, przez niektórych profesorów są palone.

Wszystko to idzie chyba w tym kierunku, żeby temu chłopu wybić z głowy to marzenie o jakiejś nauce, o zmianie stanowiska i przykuć go do roli, której mu niestety coraz bardziej brakuje.

Jednakże w szkole zawsze się nie siedzi i syn chłopski wychodząc ze szkoły za lat parę staje się obywatelem, osiada na tem, ledwie okiem widocznem gospodarstwie i rozpoczyna jak umie pracować. Dodać należy, że stosunki gospodarcze w kraju naszym niesłychanie się zmieniły — tego nikt nie zaprzeczy.

Pobudować dziś dom jaki trzeba nabywać materyał drogo i sprowadzać nieraz z najdalszych okolic, bo niestety właściciele lasów do tego doprowadzili, że zamiast lasów na dawnych obszarach lasowych widzi się trochę pniaków i kręcących się między nimi żydów, którzy czekają na to, ażeby czemprędzej i tę resztę zakupić i wyciąć. Do tego przyłączyły się klęski elementarne i nieurodzaje.

Nikt nie zważa na to, że to maleńkie gospodarstwo nie potrafi wyżywić tej niejednokrotnie licznej rodziny chłopskiej, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że zapłacić trzeba z tego coraz bardziej wzmagające się podatki i różne daniny, a jeżeli na to wszystko brakowało, zadłużony rolnik musiał sprzedać ostatnią krowę i uciekać za morze, do Ameryki, bo jeżeli nie wygonił go nieurodzaj i opłaty różnego rodzaju, to ostatecznie wygonił go egzekutor lub głód, który od tego egzekutora może był jeszcze przykrzejszy.

Do wytworzenia takiego stanu rzeczy na wsi przyczyniły się różne dokuczliwości, bo gdy nawet już do tej Ameryki którykolwiek z włościan wyniósł się, gdy mu stosunki posłużyły w ten sposób, że gdy przy najdalej idącej oszczędności uzbierał trochę grosza, to chcąc zakupić w kraju morg ziemi, musiał zapłacić za niego parę razy więcej aniżeli przedtem go sprzedano, a nadto musiał zapłacić wysoką taksę przenośną a władze skarbowe przy wymiarze tejże potrafiły się bardzo często pomylić i wymierzyć ją w dwukrotnej wysokości.

Naturalnie sypały się rekursy, zarobili znowu adwokaci a chłopu po 2 albo 3 latach zwrócono nadpłatę i przypisano mu nawet niejednokrotnie procenta, ale jeżeli zwrócono 2 K. to chłop musiał za tem chodzić 2 lata i wydał 20 K. a wysoka Władza była w tym wypadku czysta.

Niejednokrotnie rzuca się chłop do handlu chcąc się ratować cokolwiek, bo mu ziemi nie wystarcza.

Ale tu także przeszkody się piętrzą ze strony władz administracyjnych, które częstokroć swoim biurokratyzmem i przewlekaniem w załatwianiu podań zmuszają chłopa do tego, że ten musi sobie ostatecznie powiedzieć, że u nas nic nie da się zrobić, bo widocznie nad tym krajem zawisła kara boska.

A i obecnie z okazyi zgaśnięcia prawa propinacyi, gdy nareszcie ten straszliwy potwór, który się wpił w ciało chłopskie, kończy swoje długoletnie życie, stajemy znowu pod tem wrażeniem, że pomimo tego wszystkiego znowu stanie się coś, co trzeba nazwać krzywdą chłopską.

Nie chcę uprzedzać wypadków, jednak w obec doniesień z różnych gmin, że podania gmin o koncesye szynkarskie są odrzucane, że w wielu gminach stworzono w formie sprzedaży trunków w zamkniętych flaszkach nowe wyszynki, wobec tego, że z wielu stron słychać głosy, że starzy szynkarze zostaną przy swojem prawie, znowu zachodzi obawa, że gminy będą skazane na to, że będą musiały chować różnych pasorzytów a same na tem nic nie zyskają.

Bardzo dużo także mówi się w tej materyi, że pożar, że ogień robi straszliwy wyłom w naszej gospodarce, że spadają tu corocznie milionowe straty, że powinno się w jakikolwiek sposób pożarom zapobiegać i naturalnie się zapobiega przez wprowadzenie w życie ustawy, gdzie przymusowo postanawia się kryć wszelkie budynki ogniotrwałym materyałem. Jednak to nie wszystko.

Zapewne Wysokiemu Sejmowi było to wiadomo, że włościanie nie są w możności pokryć z własnych funduszów tych budynków, że niejednokrotnie trafi się biedak, który ledwie postawi te nędzne ściany, ale myśleć o tem nie może, aby pokryć swój dach materyałem ogniotrwałym.

Trzeba było więc przyjść mu z pomocą. I kraj z nią przyszedł.

Jakże ona jednak wyglądała?

Radzie powiatowej tarnowskiej, której jestem członkiem, dano 25.000 na ogniotrwałe krycie dachów dla 34 gmin, które się w tym powiecie znajdują. Na domiar złego, wszelkie raty, które co roku od dotyczących ludzi bywają zbierane, zostają odsyłane do Wydziału krajowego. Czy potrafiłoby się za te pieniądze choć jedną wieś pokryć w powiecie? Toby się było nie uskuteczniło. Jeżeli ustawa powiada, że każdy przymusowo musi kryć dachy materyałem ogniotrwałym, to można się było i o drugie postarać, a mianowicie, dać możność wykonania tego przymusu.

Wobec tego, że tak jest skąpe szafowanie ze strony kraju, jest to nie wykonalnem i Wysoki Sejm nie będzie się dziwił, że ustawa ta stanie się illuzoryczną, bo wykonywanie tej jest także illuzoryczne.

Ale wołania ludu nie ustają także i o co innego. Mianowicie o to: palimy się, niszczymy się, miliony idą z dymem, asekuracye różne przez prywatnych ludzi założone funkcyonują i zarabiają a krajowej powszechnej asekuracyi doprosić się nie można.

Dajcie krajową powszechną asekuracyę przymusową, rujnować się nie będziemy. Jednak z boleścią widać, że do tego się ani na krok nie zbliżamy. że nikomu na tem nie zależy, ażeby włościanina od tych strat uchronić i że w dalszym ciągu straty te będą jeszcze większe, w miarę tego, jak materyał budowlany będzie coraz droższy.

Gdybyśmy chcieli spuścić z oczu pojedynczego chłopa, a przypatrzyć się chcieli gminom, tobyśmy widzieli, że

i gminy na każdym kroku są wyzyskiwane.

Wspomnieć wypadnie i to, że Wysoki Rząd gminę dziś i jej przedstawicielstwo uczynił całkiem swoim parobkiem. Jeżeli pan starosta, nie mówię już zawezwie wójta, ale tylko palcem kiwnie, a wójt nie stanie się domyślnym i na tem się nie rozumie, to wójta się dotkliwie karze, ażeby mu się na przyszłość tego odechciało.

Wymaganie takiego posłuszeństwa naraża gminę nieraz na wielkie szkody, a dowodem tego byłoby i to, że aby skontrolować wykaz popisowych, to w niektórych powiatach, jak rzeszowskim, strzyżowskim ściąga się z gmin dyety dla pana komisarza, który zjeżdża na pewne oznaczone miejsce i oznacza sobie 10 gmin, które obowiązane są dostarczyć spisów tak, jak gdyby w inny sposób tego załatwić nie można było.

Dziś stało się to powszechnem, że jeżeli nie może załatwić czegoś komisarz, starosta, jeżeli zagubił się akt, to wszystko ma się znaleźć w gminie. Zapisało się wszystko, nie ruszyło się nic, a ostatecznie dochodzi się do tego, że taki akt nigdy do gminy nie przyszedł.

Może coś podobnego wypadłoby w wydziałach powiatowych powiedzieć, jakkolwiek zastrzegam się z góry, że nie jestem wrogiem rad powiatowych, to co jednak muszę zaznaczyć, że tam wkradła się straszna ślamazarność i niejednokrotnie na załatwienie sprawy czeka się miesiące i naturalnie jeżeli się załatwi za miesiąc, to bardzo dobrze, i jeżeli trafia się, że pewien wójt zdefrauduje fundusze gminy, toby nie nastąpiło, gdyby kontrola była ściślej wykonywaną.

Również ciężarem do dziś dnia dla gminy nie usuniętym, pomimo bezustannego zapowiadania reformy gminnej, są usługi spełniane dla obszarów dworskich.

Widzieliśmy niejednokrotnie, gdy wybuchła zaraza n. p. w powiecie tarnowskim, w Nowodworzu, to wtenczas we wszystkich gminach okolicznych ustawiono warty przez szereg tygodni, które pilnowały całości obszaru dworskiego, ale były przez gminy płacone. I jeżeli dziś obszar dworski korzysta z dobrodziejstw gminy, która ma zaledwie 200 morgów obszaru, dla dworu, który ma tysiąc morgów, to jest to rzeczą niesprawiedliwą i ze strony W. Sejmu powinna nastąpić akcya, ażeby tę nierówność jak najprędzej usunąć.

Piekącą może bardziej od wszystkich spraw, jest sprawa reformy wyborczej do Sejmu. Przemawiając tu ze stanowiska włościanina, ale i obywatela kraju, muszę zaznaczyć, że zdanie, jakie tu w tym Sejmie wypowiedziano ze strony niektórych posłów, reprezentantów może pewnych stronnictw napełniają nas obawą, że tu znowu w tym wypadku lud zostanie skrzywdzony. Powtarza się to bez ustanku. My na tym ludzie budujemy, lud to jest wszystko, to nasza przyszłość, ale jeżeli przychodzi spełnić wobec tego ludu akt sprawiedliwości, to się powiada „lud do tego nie dorósł“, „lud nie płaci tak wysokiego podatku“, „brakuje mu inteligencyi“ i temu ludowi, co nam wysoko urodzonym, tyle się przecież nie należy.

Uderzyło mnie to w przemówieniu posła Hupki.

Nie wdaję się zupełnie na razie w to, czy my w myśl życzenia posła Hupki, my włościanie połączymy się z tymi wielkimi rolnikami, czy pójdziemy w jednym szeregu, czy nie, ale przedewszystkiem zwrócę uwagę na to, że nie pozwolimy nigdy, aby nas mierzono łokciem podatku, aby dzielono nas na grupy, aby pomiatano nami i ażeby nas dziś już i tak słabych podzielić i jeszcze bardziej osłabić, ażeby stworzyć pewną arystokracyę chłopską.

(*Brawa*)

Jeżeli chłopi do tego czasu przez lat już nie dziesiątki ale setki byli wyzyskiwani przez każdego, kto tylko chciał ich wyzyskać, to może nadszedł już czas, aby tego wyzyskiwania zaniechać tem bardziej, że w interesie wszystkich stronnictw partyi i w interesie krajn samego nie leży, aby tworzyć miliony niezadowolenych obywateli.

(*Brawa i oklaski*).

Tymczasem reforma wyborcza, jak ją nam zapowiada p. Hupka, jest tego rodzaju, że chce stwarzać coś w rodzaju bogatszego chłopa, że chce się tu nas podzielić na uczonych i nieuczonych, na lepszych i gorszych, że chce się stworzyć jakiś proletaryat chłopski, któryby się stał w przyszłości pastwą socyalistów.

(*Brawa*).

My dziś stoimy na gruncie narodowym i staramy się element narodowy wzmocnić, podczas gdy p. Hupka oddałby narodowi samemu bardzo kiepskie usługi, bo zamiast wzmocnić element narodowy zupełnieby go rozstroił.

(*Brawa*).

Nie zgodziłbym się także z posłem ks. Stojałowskim, który dochodząc już siedemdziesiątki sądzi, że wszyscy razem z nim na starość zachorowali.

(*Wesołość*).

Tak jednak nie jest, my czujemy w sobie siły młodzieńcze, jesteśmy chętni do pracy i nie dalibyśmy się nikomu w ten sposób poniżyć.

I wogóle widieliśmy tu dziś i w całej tej dyskusyi budżetowej walkę poniekąd 2 światów, widzieliśmy, że tu staczali walkę ze sobą przedstawiciele obszarów dworskich z przedstawicielami miast, że sobie te obozy powiedziały poniekąd słowa prawdy a może czasem i nieprawdy, ale oba obozy i panowie konserwatyści i panowie demokraci przeszli nad nami do porządku dziennego.

Jak zaznaczyłem zaraz na początku swego przemówienia, nie stoję na stanowisku kastowem ale narodowem, bo uważam to, co Panowie niejednokrotnie sami stwierdziliście, że w tym ludzie leży ta siła, którą jeżeli się z niego wykrzesać potrafi zrobić cuda, bo inne stany

(*Brawa*).

tego dowiodły, że bez ludu nie doprowadziły do urzeczywistnienia swoich ideałów, które sobie postawiły za zadanie.

W wojnie, która się tu prowadziła podawano rozmaite sposoby uzdrowienia stosunków tego kraju uzdrowienia stosunków ekonomicznych i politycznych.

P. Dr. Hupka widzi uzdrowienie tego kraju w tem, jeżeli wielcy i mali rolnicy ze sobą się połączą, wówczas dopiero kraj stanie na odpowiedniej wyżynie.

Naturalnie, że my rolnicy nie możemy tu tego powiedzieć, że rolnikowi nie należy się odpowiednie miejsce w kraju, wszak nawet panowie reprezentanci miast nie mogą nam tego zaprzeczyć, że u nas prawie wszystko opiera się na rolnictwie i że ten przemysł tak troskliwie hodowany, to jeszcze drobne pisklę, z którego nie wiadomo czy coś większego wyrośnie.

I jeżeli dziś 80% ludności tego kraju znajduje utrzymanie w rolnictwie, to możemy śmiało twierdzić, że kraj ten ma i jeszcze bardzo długo mieć będzie charakter rolniczy i że tu przedewszystkiem dla rolnika najwięcej robić się powinno.

Jednakże muszę zaznaczyć, że interesa tych wielkich rolników, których się tu chciało wiązać z nami, są zupełnie albo prawie zupełnie różne od naszych.

Naturalnie nikt temu nie przeczy, że jeżeli na pole mniejszego rolnika spadnie grad, to spadnie także i na pole wielkiego rolnika, boć przecież jego pole nie dachem nakryte, ale przecież zasadnicza różnica jest między nami. Przedewszystkiem wielka różnica leży w tem, że kiedy ten wielki rolnik produkuje zboże na sprzedaż, to ten mały rolnik zboże najczęściej kupuje i podczas gdy wielki rolnik chce zboże drogo sprzedać, to małemu rolnikowi zależy na tem, aby to zboże tanio kupił, bo rzadko kiedy jest w tak dogodnem położeniu, by potrafił swojem własnem zbożem wyżywić swoją niejednokrotnie bardzo liczną rodzinę.

(P. **Skołyszewski**. Tak jest).

P. Stojałowski w poprzedniej dyskusyi budżetowej widział jedno lekarstwo na te biedy krajowe, mianowicie powiedział:

„Przejmijcie się miłością chrześcijańską, a wszystko będzie dobrze“.

Nie wiem, w jaki sposób został przekonany, ale widocznem jest, że sam w to, co powiedział, zwątpił, bo dziś daje inną radę i powiada: „Zbliżcie się do narodowej demokracyi a wtedy będzie Wasze zbawienie“.

(*Wesołość*).

Naturalnie jako kapłanowi powinienem wierzyć, bo jeżelibym mu nie wierzył,

(*Wesołość*).

musiałbym przyjąć nazwę złego chrześcijanina. Jednakże, że i tu nie jest tak zupełna prawda, temu nieuprzedzeni także nie zaprzeczą.

Bo bądź co bądź, muszę powiedzieć nie chcąc wcale wzniecać antagonizmów społecznych, że znowu interesa wsi są znowu inne aniżeli interesa miast.

W ubiegłej sesyi sejmowej, kiedyśmy mówili o traktacie rumuńskim, przedstawiciele miast przedstawiali nam, że miastom trzeba taniego mięsa, ale pocieszali nas tem, że wsie nic na tem nie stracą, bo mięsa tego będzie tak mało, że go gołem okiem nie ujrzy, a ponieważ włościanie szkieł nie noszą, więc go wcale nie ujrzą.

(*Wesołość*).

(*Ponowna wesołość*).

Dziś jednak widzimy, że tak nie jest, przekonywujemy się, że ci Panowie mówiąc to wówczas do nas mieli co innego w duszy.

Bo słuchając dziś przemówienia prezesa Koła polskiego p. Głąbińskiego dowiedzieliśmy się z ust jego, że rolnictwo poniosło wielkie i ciężkie straty.

(P. hr. **Skarbek**. Dopiero poniesie). To dla mnie jedno i to samo, choć nastąpi trochę później.

(P. **Skołyszewski**. Pociesza nas pan hrabia tem, że to później nastąpi).

To nie jest żadna pociecha, bo czy ja mam być bity teraz, czy to sobie na później zachowam, to jeden efekt.

(P. **Skołyszewski**. Powieszenie w późniejszym terminie jest gorsze).

Pocieszano nas, że przyjdzie wynagrodzenie, które nam te wszystkie goryczy w części osłodzi.

Jeżeli dziś widzimy, jak ten traktat rumuński będzie wyglądał, i jeżeli prezes Koła polskiego powiada, że przyniesie nam dotkliwe szkody, to jabym się zapytał, jakie szkody przyniosą inne traktaty, do których rząd jest upełnomocniony, a których do tego czasu jeszcze nie zawarł.

(P. hr. **Skarbek**. Bardzo wielkie).

Jeżeli Panowie nas nawołujecie do solidarności narodowej i powiadacie, że nie powinno się baczyć na własne interesa, lecz stać na gruncie narodowym, to ja Was zapytuję, czy narodowym jest czynem osłabianie tego rdzenia kraju, na którym kraj ten swoje istnienie opiera?

(*Brawa i oklaski.*)

(P. hr. **Skarbek**. A kto temu winien?)

(P. **Skołyszewski**. Panowie narodowi demokraci).

(P. hr. **Skarbek**. Naturalnie pp. demokraci narodowi winni, że śnieg pada, alko że jest słota).

(**Głosy**. Albo że Doboszyński przepadł przy wyborach).

(*Wesołość*).

Wreszcie i p. Rutowski apostrofując do przemowy p. Hupki powiada, że góra ma się łączyć z dołem.

Szanując Pana, jako człowieka przynajmniej 2 razy odemnie starszego i bardzo wytrawnego, nie śmiem nic takiego powiedzieć, coby Panu ubliżyło. Jeśli jednak p. Rutowski twierdzi, że my jesteśmy tym dołem, który potrafi się przyczepić czy to do jednego, czy drugiego stronnictwa i że potrafimy być ogonem jakiegoś stronnictwa, to się bardzo myli.

(*Huczna wesołość na ławach posłów ludowych*).

My tu w tym wypadku stoimy, jak wspomniałem, na stanowisku narodowem, ale wierząc, że w tym ludzie jest rdzeń tego narodu, że w tym ludzie jest ta studnia, w której się ten naród odrodzi nie możemy się zgodzić na to, ażebyśmy do kogokolwiek byli przyczepką.

(*Brawa*)

(P. **Skarbek** *przerywając*. To wielka własność do was się przyczepiła).

Niech się Pan nie boi, Pan też należy do wielkiej własności, będziemy razem.

(*Żywa wesołość*).

Zdążam jednak do końca. Jakkolwiek w początkach swojej mowy wspomniałem, że nie będę się zupełnie zajmował tą większą polityką, to jednak wyłamując się z tej roli naznaczonej nam tu przez ks. Stojałowskiego, chciałbym jeszcze i ze stanowiska narodowego i włościańskiego rzucić parę uwag, o ile my włościanie uważamy recepty owe dane tu przez różnych przedstawicieli różnych stronnictw za skuteczne dla zaradzenia naszym biedom społecznym.

Jeżeli tu widzieliśmy tych, którzy od lat setek dzierżyli rząd we własnem państwie i dzierżą rząd dzisiaj w kraju, jeżeli widzieliśmy to drzewo, które tak szeroko przez lat setki rozrosło się nad Rzeczą pospolitą i zacieniało ją swoimi gałęziami, to dzisiaj widzimy, że to drzewo usycha, i że zapewne nikt go odrodzić nie potrafi, bo ono samo nie

chcąc się zastosować do postępu i do czasu i warunków, w jakich żyje, swój upadek przyspieszy.

Nie jest naszem zadaniem zastanawiać się nad tem, czy ci średni bracia, bracia-mieszczanie, tak wysoko jakbyśmy ich dziś widzieć chcieli, a mianowicie, że poprowadzą ten naród, a poprowadzą w ten sposób, że ta szczęśliwość przez nas wymarzona kiedykolwiek ziścić się potrafi. Bo jeżeli tu nawzajem sobie zarzucono, że jedni przedtem, drudzy obecnie stoją i stać chcą, to jabym oświadczył, że my także stoimy i stać chcemy, ale polegając na własnej sile

(*Brawa*).

na własnej sile, którąby nam dał rozum, dała nam świadomość narodowa i ta pewność, że nigdy od nikogo niczego spodziewać się nie możemy, jeżeli sami sobie czegokolwiek nie wypracujemy.

(*Brawa*).

A jeżeli tu się zwalczano w sposób, w jaki się zwalczać nie powinno, to na mnie najzwyklejszym chłopie robi to wrażenie, że jakoś i w tem Kole polskiem zagnieździła się duża chorobs, że to Koło polskie, przepraszam za wyrażenie, stało się jakby jakimś szpitalem, gdzie wszyscy, może nie wszyscy, ale w każdym razie wielka jego część zachorowała na ekscelencye, na hofratury, że bardzo wielka część widzi dobro tego kraju w tem, ażeby było jak najwięcej żółtych kołnierzy, tajnych radców, hofratów, ale nie widzi dobra w tem, ażeby mieć jak najwięcej wychowanych dobrych obywateli.

(*Brawa z ław posłów stronnictwa ludowego*).

Jeżeli dzisiaj i starsi i średni bracia nasi stoją z założonemi rękoma i modlą się: „Przy Tobie stoimy i stać chcemy“, to ja na odwrót powtórzyłbym: „Tak, przy Tobie stoimy i stać chcemy, ale na naszym narodowym gruncie“, bo wierzymy w to, co powiedział nie dawno zmarły poeta: „Chłop jest siłą i basta“.

(*Brawa*).

Jest siłą; może w nim drzemie ta siła; należy ją rozbudzić i zamiast się starać o łaskę któregokolwiek z obcych, lepiej byłoby choćby część tych starań zwrócić na lud, wykrzesać zeń siłę, ażebyśmy mogli liczyć na samych siebie. A tu widzimy, że do nas się bardzo dużo ludzi zwróciło. Zwrócili się jednak spekulanci polityczni, ażeby na swoim powrozie nas do wyborów zaciągnąć,

(*Wesołość*).

ale nie wiele jest takich, ażeby chcieli stale i wiernie nad tym ludem pracować.

To też nie przez wichrzenie, nie przez to, ażeby podzielić ten lud na części, pokawałkować go i rządzić nim, nie marzymy o tem, ażeby mu zaimponować czemkolwiek świecącem uzyskanem od dworu zaborczego, ale pracą rzetelną, uświadamianiem narodowem, podniesieniem położenia ekonomicznego, daniem mu chleba, ażeby nie uważał tego kraju za macochę, która nie potrafiła go na tyle utrzymać, ażeby mu dać to nędzne, choćby najnędzniejsze utrzymanie, — powinno się z tych mas ludowych wyrobić tych obywateli, którzyby kiedykolwiek po tych starszych i średnich braciach zrobili to, czego oni zrobić nie potrafili, aby swoją liczbą i rozumem, ażeby przywiązaniem do tej ziemi stali się siłą taką, której nikt nie obalił, a wtenczas i politycy nasi nie potrzebowaliby zupełnie szukać oparcia u wrogów i u obcych, bo wtenczas tę siłę znaleźliby w tym ludzie we własnym kraju, na którejby się oprzeć mogli skutecznie.

(*Huczne brawa i oklaski z ław posłów stronnictwa ludowego.*)

Marszałek. Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 17. stycznia 1910 o godzinie 10-tej rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*)

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów krajowej Centralnej kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. o utworzenie stałego funduszu na melioracyę pastwisk i nieużytków gminnych.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Kozłowskiego i tow. w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z 14. marca 1875 dz. u. kr. Nr. 38.

4. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Sprawozdawca poseł Milewski.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

6. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

7. Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

9. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

10. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem pojutrze w poniedziałek o godzinie 10-tej rano.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 40 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

61. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 17. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Wniosek p. Sobolewskiego i tow. w sprawie rozdziału c. k. gimnazyum w Samborze na dwa zakłady.

Wniosek p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie zaliczenia m. Bełza do rzędu tych miast, dla których obowiązuje ustawa z 13. marca 1889, Dz. ust. kr. i rozp. N. 24.

Wniosek p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie powiększenia etatu personalu technicznego w namiestnictwie tudzież pomnożenia liczby referentów, znających język polski, w ministerstwie robót publicznych.

Wniosek nagły p. Kiweluka i tow. w sprawie akcyzy od mięsa.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Starucha Tym. w sprawie nieprawnego wymierzania podatku ze strony władzy podatkowej w Kałuszu.

Interpelacya do Ekscelencyi Pana Namiestnika p. Lewickiego i tow. w sprawie wyborów do Rady powiatowej w Brzeżanach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w sprawie nadużywania i złego interpretowania ustawy o akcyzie od mięsa przez organa skarbowe.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w sprawie urzędowania Rady gminnej w Suchosławie pow. Husiatyn.

Interpelacya do Wydziału krajow. p. T. Starucha i tow. w sprawie nieprawnego postępowania dyrektora szpitala w Kałuszu.

Interpelacya do Wydziału krajow. p. Sodomory i tow. w sprawie budowy gminnej drogi I-szej klasy Podhajce-Wiszniowczyk.

Zapytanie p. Kołpałczkiewicza wystosowane do J. E. Marszałka w sprawie ewentualnie odbyć się mającego posiedzenia Sejmu w dniu 18. stycznia 1910. wieczorem.

Odpowiedź J. E. Marszałka krajowego na powyższe zapytanie. Głosy pp. Makucha w sprawie formalnej dotyczącej porządku dziennego i wniosek na usunięcie punktu drugiego porządku dziennego i p. T. Starucha w tej samej sprawie. Przywołanie do porządku p. T. Starucha i odebranie mu głosu.

Odpowiedź J. E. Marszałka krajowego i odrzucenie wniosku p. Makucha.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów krajowej Centralnej kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. o utworzeniu stałego funduszu na melioracyę pastwisk i nieużytków gminnych. Uzasadnienie wniosku przez wnioskodawcę. Wniosek formalny p. Makucha na odesłanie wniosku p. Skarbka do Wydziału krajowego jako komisyi. Wniosek formalny p. Kędziora na odesłanie wniosku p. Skarbka do komisyi gospodarstwa. Wniosek formalny p. T. Starucha na odesłanie tego wniosku p. Skarbka do Wydziału krajowego jako komisyi. Odrzucenie wniosku p. Makucha a uchwalenie wniosku p. Kędziora.

Pierwsze czytanie wniosku posła Kozłowskiego i tow. w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z 14. marca 1875 dz. u. kr. Nr. 38. Uzasadnienie wniosku.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Głosy pp. Pilata Adama i Czaykowskiego Wł. Wiktora.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Głosy pp. Stapińskiego i Lewickiego.

Wniosek nagły p. Kurowca i tow. w sprawie ograniczenia lub całkowitego odebrania wolnego poboru surowicy solnej mieszkańcom powiatu kałuskiego i dolińskiego dla pielęgnowania chowu bydła. Uzasadnienie przez wnioskodawcę i poparcie przez pp Sandulaka i Tracza; odesłanie wniosku do komisyi solnej.

Wniosek nagły p. Lewickiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Dmytrów powiat Kamionka strumiłowa. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Lewickiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Domażyr powiat Gródek. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Kiweluka i tow. w sprawie akcyzy od mięsa. Uzasadnienie wniosku przez wnioskodawcę i poparcie przez p. T. Starucha — załatwienie wniosku.

Zapowiedź J. E. Marszałka krajowego w sprawie następnego posiedzenia. Głosy pp. Kołpaczkiewicza i T. Starucha z wnioskiem aby następne posiedzenie odbyło się dopiero 20. stycznia b. r. Uchwalenie tego wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 35 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu:

C. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Pp. Mieczysław **Urbański** Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 121.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiadzenie otwieram. Protokół z 59. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 60. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

4067. L. s. 5487. Pryw. żeńskie Seminaryum nauczycielskie w Brodach p. p. Salę o subwencyę na r. 1910 — do Wydziału krajowego.

4068. L. s. 5494. Adam hr. Dunin inżynier w Lisku p. p. Pawlewskiego o subwencyę na wydanie dzieł technicznych — do Wydziału krajowego.

4069. L. s. 5494. Michał Gustowicz, nauczyciel w Samborze, p. p. Sobolewskiego o uchylenie nagany i przyznanie dodatku pięcioletniego — do komisyi szkolnej.

4070. L. s. 5495. Magistrat m. Krakowa p. p. Lea w sprawie podwyższenia opłat gm. od spirytusu, piwa i miodu — do komisyi administracyjnej.

4071. L. s. 5496. Komitet ku uczczeniu 500 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem p. t. p. o subwencyę 150.000 K. na pokrycie kosztów obchodu rocznicy — do Wydziału krajowego.

4072. L. s. 5497. Józef Żaki emeryt. nauczyciel, p. p. Michałowskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

4073. L. s. 5498. Gmina Żydatycze p. p. Merunowicza o zasiłek na ochronkę — do Wydziału krajowego.

4074. L. s. 5499. Marya Zajączkowska wdowa po piszarzu etat. Wydz. kraj. Lwów, p. t. p. o dar z łaski — do Wydziału krajowego.

4075. L. s. 5500. Sekretaryat kursu uniwersytecz. Wiedeń, p. p. Abrahamowicza o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4076. L. s. 5501. Magistrat miasta Wadowic p. p. Maissa w sprawie nielegalnego wydzielenia części gminy Wadowic i wcielenia jej do gminy Gorzenia dolnego — do komisyi administracyjnej.

4077. L. s. 5502. Dyrekcya dóbr JE i kr. Wys. Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu p. p. Maissa o uwolnienie części produkcyi rozdawanej urzędnikom i robotnikom od opłaty konsumcyjnej — do komisyi administracyjnej.

4078. L. s. 5503. Dyrekcya dóbr JE kr. Wys. Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu p. t. p. w sprawie pozostawienia opłaty konsumcyjnej w dotychczasowej wysokości i unieważnienia opłaty szynkarskiej dla gmin na granicy — do komisyi administracyjnej.

4079. L. s. 5504. Urząd gm. m. Tustanowice Wolanka, p. p. Halbana w sprawie zaliczenia do miast — do komisyi gminnej.

4080. L. s. 5505. Urząd gm. m. Tustanowice Wolanka p. t. p. o zaliczenie do II. klasy płac — do komisyi szkolnej.

4081. L. s. 5506. Gmina Rzegocin p. p. Jedynaka o założenie Sądu w Wielopolu skrzyńskiem — do komisyi prawniczej.

4082. L. s. 5507. Gmina Chyrów i okol. wsi p. p. Sodomorę w sprawie kreowania sądu w Chyrowie — do komisyi prawniczej.

4083. L. s. 5508. Gmina Jordanów p. p. Bednarskiego o kreowanie Starostwa — do komisyi administracyjnej.

4084. L. s. 5509. Stow. dla zwalczenia gruźlicy Lwów, p. p. Loewensteina o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4085. L. s. 5510. Sp. oszczędności i pożyczek w Łękach górnych p.p. Krężla o ułatwienie kredytu hip. w Banku krajowym — do komisyi bankowej.

4086. L. s. 5511. Stow. przem. Majstrów murarskich etc. Lwów, p. p. Ciuchcińskiego w sprawie rozporządzenia Namiestnictwa o wydawaniu koncesyi budown. kandydatom niekwalifikowanym — do komisyi petycyjnej.

4087. L. s. 5512. Gmina N. Targ p. p. Bednarskiego w sprawie opłat konsumcyjnych po zgaśnięciu prawa propinacyi — do komisyi administracyjnej.

4088. L. s. 5513. Miasto Skałat p. p. Pinińskiego o założenie gimnazyum — do komisyi szkolnej.

4089. L. s. 5514. Franciszka Wistocka, wdowa po nauczycielu Lwów, p. p. Adama o pensyę — do komisyi szkolnej.

4090. L. s. 5515. Filipina Czemeryńska, em. naucz. Lwów, p. t. p. o policzenie lat służby przy szkole PP. Benedyktynek — do komisyi szkolnej.

4091. L. s. 5516. Tow. Dam dobroczynności w Śniatynie p. p. Moysę o zasiłek dla ochronki — do Wydziału krajowego.

4092. L. s. 5517. S. Alojza Rostkowska Pust. SS. Służebniczek S. J. Lwów p. p. Mycielskiego i członka Sejmu Bilczewskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4093. L. s. 5518. Józef Mann — Lwów p. p. Onyszkiewicza o zasiłek na kształcenie się w śpiewie — do Wydziału krajowego.

4094. L. s 5519. Katarzyna Mieśniowska nauczycielka w Groblach p. p. Bisa o policzenie lat do emerytury — do komisyi szkolnej.

4095. L. s. 5520. P. u. którem eshibuje się petycye gmin wniesione p. p. Kleskiego przeciw projektowi przymusowych związków rolniczych mianowicie: Gorliczyna, Przemiwólki, Dębica, Czeluśnica, Pasieki, Zubrza 2, Kozielniki, Sichów, Chorążec, Laskówka morawska, Łukowa, Wielopole, Ropczyce, Sosnice, Witkowice, Tłusteńskie, Zarudziec, Świętoniowa, Sieklówka dolna, Lublica, Łaski,

Zarzecze, Sobniów, Warzyce — do komisyi gospodarstwa krajowego.

4096. L. s. 5521. Stanisław Wajda i tow. p. p. Kleskiego przeciw projektowi przymusowych związków rolniczych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

4097. L. s. 5522. Józef Baron i tow. p.t.p. przeciw projektowi przymusowych związków rolniczych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

4098. L. s. 5523. P. u. którem exibuje się petycye gmin, wniesione p. p. Adama przeciw projektowi przymusowych związków rolniczych mianowicie: Kościejów, Zalesie, Hanaczówka, Korościetyn, Huta stara, Folwarki, Dubienko, Berezówka, Puźniki, Słobódka dolna, Weleśniowa, Wyczółki, Zalesie, Wólka tanowska, Zaszków, Sieklówka górna — do komisyi gospodarstwa krajowego.

4099. L. s. 5524. P. u. którem exhibuje się petycye gmin wniesione p. p. Salę w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

4100. L. s. 5525. Gmina Wólka mędrzechowska p. p. Bojkę o pokrycie niedoboru na budowę szkoły — do komisyi szkolnej.

4101. L. s. 5526. Włodzimerz Turski, nauczyciel w Przegnojowie p. t. p. o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

4102. L. s. 5527. Józefa Woleńska długoletnia artystka teatru Skarbka p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

4103. L. s. 5528. Wydział pow. w Kolbuszowy p. p. Tyszkiewicza w sprawie zmiany ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

4104. L. s. 5529. Gmina Josefberg pow. Drohobycz p. p. Zamoyskiego o zasiłek na budowę spalonej szkoły — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków interpelacyi.

Sekretcrz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Sobolewskiego i tow. w sprawie rozdziału c. k. gimnazyum w Samborze na dwa zakłady.

Wniosek p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie zaliczenia m. Bełza do rzędu tych miast, dla których obowiązuje ustawa z 13. marca 1889, dz. ust. kr. i rozp. Nr. 24.

Wniosek p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie powiększenia etatu personalu technicznego w Namiestnictwie, tudzież pomnożenia liczby referentów, znających język polski w Ministerstwie robót publicznych.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Nahłe wnesenie p. Kyweluka i tow. w sprawi akcyzy wid miasa.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. T. Starucha i tow. w sprawi nezakonnoho wymirjuwania podatku czerez podatkowu włast' w Kałuszy.

Interpelacyja do Ekscelencyji Pana Namisnyka p. Łewyckoho i tow w sprawi wyboriw do Rady powitowoji w Bereźanach.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kyweluka i tow. w sprawi nadużywania i złoho interpretowania zakona o akcyźi wid miasa czerez skarbowi organy.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kyweluka i tow. w sprawi urjadowania Rady hromadskoji w Suchostawi pow. Husiatyn.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. T. Starucha i tow. w sprawi nezakonnoho postupowania dyrektora szpytala w Kałuszy.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Sodomory i tow. w sprawi budowy dorohy hromadskoji I-szoji klasy Pidhajci-Wyszniwczyk.

Marszałek. Wnioski umieszczę na porządku dziennym jednego z następnych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zażądał głosu p. x. Kołpaczkiewicz, celem wystosowania zapytania do Marszałka. Udzielam mu głosu.

P. x. **Kołpaczkiewicz.** U nas jest' praktyka, szczo naweczerije bohojawłenia obchodyt' sia zawsihdy torżestwenno. Ustaw cerkownyj prypysuje nam w tim dny strohyj pist, potim prypysuje nam takoż bohosłyżenie torżestwenne z wodoświatijem, a weczerom widbuwaje sia u nas szczedryj weczir abo jak u Was wilja.

Weś narid ryskyj torżestwenno obchodyt' toj deń i światkuje a mołodiż szkilna, jesły zachowuje strohyj pist, ne bułaby w stani swij obowiązok toczno wypowniaty, jesłyby zachowały strohij pist. Pro toje zwilnenie mołodiży wid nauky szkilnoji bułoby żełatelne w tym dny.

Zawtrisznyj deń jest' u wsich rusyniw dnem wełykoho torżestwa.

Ja śmiju Waszu Ekscelencyju zapytaty, czy zwołyt' łaskawo w toj deń zwilnyty sojm wid zasidania, szczoby nam wozmożno buło w toj deń spilno zi swojimy znakomymy i rodynoju czczedryj weczir obchodyty. Jesłyby Excelencyja ne izwoływ naszoho żełania uwzhladnyty — kotroj wid wsich ruskych posłiw predkładaju — to pośmiju widnesty sia do Wysokoji Pałaty.

Jesłyby Sojm ne zwoływ prychyłyty sia do toho naszoho żadania, to ja pośmiwbym zaprotestuwaty suprotyw toho riszenia i zajawyty zarazom, szczo takie prenebreżenie naszoho obrjadu, widnese sia duże wredno w opiniji naroda i buwby precedensom do nepożadanoji agitacyji miż naseleniem.

Marszałek. Przedewszystkiem jutro uroczystego święta ruskiego niema. Post jest istotnie, jednak muszę zauważyć, że w dniach nawet najbardziej ostrego postu posiedzenia, mojem zdaniem odbywać się mogą, nadto powołuję się na praktykę dotychczasową, że w tym dniu odbywały się posiedzenia bez żadnego protestu, a powtóre na to, że na Rusi w tym dniu roboty w polu zawsze się odbywają.

Wobec tego, ja z mego stanowiska zasadniczego nie uważam się za powołanego, bym dziś uznawał święto, które dotąd nie było obchodzone.

Co się zaś tyczy jutrzejszego wieczoru, to mam istotnie zamiar jutro po posiedzeniu porannem zarządzić po krótkiej przerwie, posiedzenie popołudniowe, tak aby wieczór był zupełnie wolny.

Jeżeli jednak p. x. Kołpaczkiewicz pragnie się w myśl regulaminu odwołać do Sejmu, to rzeczywiście Sejm może bez dyskusyi, zwykłą większością głosów rozstrzygnąć, czy w pewnym dniu ma się posiedzenie odbyć czy nie, ale ja nie uważam się za powołanego do stwarzania święta, którego, odkąd sejm istnieje, nigdy nie było.

P. ks. **Kołpaczkiewicz.** Otże widkłykuju sia do riszenia Sojmu.

Marszałek. W takim razie na końcu posiedzenia, kiedy będę oznaczał posiedzenie na jutro, poddam pod uchwałę Izby, czy Izba zechce jutro odbyć posiedzenie czy nie.

Przystępujemy do porządku dziennego.

P. **Makuch.** Proszu o hołos w sprawi formalnij, szczo do porjadku dnewnoho.

Marszałek. Głos ma p. Makuch w sprawie formalnej.

P. **Makuch.** Na porjadku dnewnim nynisznoho zasidania jako toczka 2 stoit persze czytanie wnesku p. Skarbka w sprawi utworenia partyjnoho fondu na melioracyi pasowysk i neużytkiw hromadskych.

Peredowsim muszu pidnesty toj wełykyj pospich, z jakym Ekscelencya Marszałok postawyw toj wnesok na porjadku dnewnym.

Sesya ta trewaje wid 15. wereśnia 1908, na tij sesyji bohato wneskiw w sprawach ważnych i pekuczych zistało zhołoszenych a szczo bilsze postawłeno bohato wneskiw nahłych.

Mymo toho Jeho Ekscelencya pan Marszałok wneskiw tych zwyczajnych w porjadku chronologicznim, w jakim buły zhołoszeni, ne postawyw, a szczo bilsze nawit ne postawyw wneskiw nahłych stojaczych na porjadku dnewnim; protywno postawyw wnesok, kotryj najpiźnijsze buw z ynszych wneskiw zhołoszenyj i to jako wnesok zwyczajnyj.

To musymo uważaty za faworyzowanie pewnoji partyji i jeji interesiw.

Protyw tomu naruszaniu regulaminu i faworyzowanie odnoi partyi my riszuczo zasterihajemo sia a ja stawlaju formalne żadanie do Marszałka, szczoby punkt 2 nynisznoho porjadku dnewnoho usunuw z porjadku dnewnoho.

Sprawa rozdiłu fondu preznaczenoho na pidnesenie chudoby poruszena własne w tim wnesku jest uregulowana definitywno zakonom derżawnym uchwałenym w mynuwszim roći w parlamenti jak takoż uregulowano sposib, piśla kotroho toj fond maje buty rozdiłenyj miż obi narodnosty zasełejuczi Hałyczynu.

Zawydowanie fondu toho piddano pid kompetencyju ministerstwa rilnyctwa a Wydiłowy krajewomu i rilnyczym organizacyom pryznano łysz wyskazuwaty opiniu i stawlaty wnesky, szczo do ciłiw na jaki maje buty obernenyj toj fond.

Czoteramy wneskamy postawłenymy tut w Pałati posłom Skarbkom stremyt bilszist sojmowa do toho, szczoby widobraty nam to, szczo nam zakonom wże zistało pryznane.

Sej Sojm kuryjalnyj chocze nam widobraty korysty jaki nam pryznaw parlament zahalnoho hołosowania i prawytelstwenni własty centralni.

W wydu toho musymo riszucza zaprotestowaty proty toho roda postupowaniu i musymo takie postupowanie napiatnowaty jako prowokacyju ruskoho naroda zaselajuczoho Hałyczynu.

Uznajuczy nekompetencyju seji Wys. Pałaty zanymaty sia rozdiłom fondu pre znaczenoho na pidnesenie hodowli i zbytu chudoby, stawlajemo formalne żadanie do JE. p. Marszałka, szczoby usunuw z porjadku dnewneho wnesok p Skarbka i towarysziw o utworenie postijnoho fondu na melioracyju pasowysk i neużytkiw hromadskych.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos w tij samij sprawi formalnij.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Wid dwoch lit jak tut zasidaju wsehda uważaju, szczo JE. p. Marszałok stoit stroho i derżyt regulamin toi Wys. Pałaty.

Odnak w poślidnych dniach zajszły duże wełyki zminy.

Pered kilkoma dniamy wnesły my nahlaczi wnesky w duże ważnych i nahłych sprawach i piśla §. 67. regulaminu maje p. Marszałok prawo toho samoho dnia postawyty nahłyj wnesok abo na poczatku, abo pry kincy zasidania, a najdalsze jak każe poślidnyj ustup toho paragrafu, druhoho dnia abo na poczatku abo pry kincy zasidania.

Ne je w regulaminie skazane, szczo służyt prawo marszałkowy trymaty nahlaczi wnesky może czerez tyżdeń w keszeny, wnesky taki de ważni sprawy sut traktowani,

Marszałek *uderza trzykrotnie laską marszałkowską*)

a potomu ich postawyty na dnewnim porjadku,

(**Marszałek** *uderza powtórnie trzykrotnie laską marszałkowską*).

Przepraszam szanownego posła, teraz ja mówię.

W tej chwili może być tylko dyskusya co do porządku dziennego.

W tej myśli jak postawił wniosek p. Makuch, to znaczy o usunięcie tego lub owego porządku dziennego.

W tej myśli dałem głos p. Makuchowi a także szanownemu posłowi.

Kwestya ocenienia mego postępowania wogóle, może być poruszoną niewątpliwie samoistnym wnioskiem, który posłowi prawo przysłuża postawić.

Ale w tej chwili może być tylko dyskusya o obecnym porządku dziennym.

Wniosku naglącego na porządku dziennym nie ma, dlatego o tem w tej chwili mówić nie wolno...

P. **Staruch** (*przerywając*) Proszu JE. p. Marszałka, ja choczu prowadyty do toho i naprowadyty, szczo traktowanie zwyczajnoho wnesku, kotryj je piźnijszyj pered nahlaczymy wneskamy, je naruszeniem regulaminu.

Do toho ja stremlu.

Otże Wysoka Pałato, postawłenie toho wnesku uważaju tutky ne umisnym, bo win maw pryjty tohdy, koły naszi wnesky persze postawłeni budut połahodżeni, a koły win wże je postawłenyj, to jeśm ciłkom za tym, szczoby jeho usunuty.

Postawłenie takoho wnesku wczera odnoho, a nyni druhoho, my Rusyny, zastupnyky uważajemo niczym ynszym łysz „Schmuggelei“ tam de Wideń pryznaw nam prawa, uważajemo takym pidstupnym nezhidnym...

(**Marszałek** *uderza trzykrotnie laską. W sali okrzyki ze strony posłów*: Cicho!)

(*Wielki niepokój*).

P. **Staruch** (*krzyczy*). Tut maje buty regulamin, meni prysłuhuje prawo...

Marszałek (*uderzając trzykrotnie laską*). Proszę posła zachować się przyzwoicie.

P. **Staruch** (*krzyczy*). Czoho regulaminu ne zachowujete! Jak wam wilno to i meni wilno jeho łomyty!

Marszałek. Proszę posła po raz trzeci, ażeby zachował się przyzwoicie.

P. **Staruch** (*krzyczy*). Jak JE. p. marszałkowy wilno łomyty regulamin, to i posłowy wilno.

(**Głosy**. Oho. *Niepokój*).

Marszałek (*uderzając laską*). Za nie przyzwoite zachowanie się p. T. Starucho wzywam go do porządku.

(*Huczne oklaski*).

P. T. **Staruch** (*krzyczy*). Możete sto raziw wzywaty. Możete klaskaty, ałe regulamin musyt buty zachowanyj.

Marszałek. Proszę posła, ponieważ p. poseł pomimo mego wezwania dalej w ten sam sposób postępuje, wzywam go poraz drugi do porzadku.

(*Oklaski i okrzyki w sali. — Posłowie ruscy starają się uspokoić p. T. Starucha*).

P. T. **Staruch** (*krzyczy*). Możete szcze raz mena wzywaty, możete kryczaty, regulamin musyt buty zachowanyj!

Marszałek. Ponieważ p. T. Staruch pomimo tego, że go dwukrotnie wezwałem do porządku, dalej w ten sam sposób postępuje, przeto odbieram mu głos.

(*Długotrwałe oklaski*).

P. T. **Starach** (*krzyczy*). Wilno marszałkowy łomyty regulamin, wilno i meni, a ja howorju dalsze.

(*Okrzyki w sali*).

Możety kryczaty na waszych ekonomiw, ja tut maju prawo, bo ja posoł!

Marszałek (*Uderzając laską*). P. T. Staruch w tej chwili nie ma głosu.

P. T. **Staruch** (*krzyczy*). Ja ne usłuchaju was, bo wy regulaminu ne słuchajete!

Marszałek (*uderzając laską*) Poseł Staruch mnie z równowagi nie wyprowadzi.

(*Huczne oklaski*).

(*Po chwili*).

Poseł Makuch za żądał, ażeby sprawę pod numerem drugim porządku dziennego, usunąć z porządku dziennego.

Otóż pod tym względem oświadczam tak jak poprzednim razem, że o ile chodzi o kwestyę kompetencyi Sejmu, to nie mogę uważać wezwania do Rządu za przekroczenie kompetencyi Sejmu.

Po drugie, porządek dzienny układa Marszałek i nie jest pod tym względem związany niczem tylko jedyną rzeczą, tj. że jest obowiązanym przedewszystkiem stawiać na porządku dziennym pierwsze czytania przedłożeń Wydziału krajowego i rządowych, poza tem układanie porządku dziennego należy do Marszałka.

Prawo to zostało Marszałkowi wolną uchwałą Sejmu nadane, z prawa tego będę zawsze korzystał.

(*Długotrwałe oklaski*).

Co się tyczy szczegółów, to zdaje mi się muszę powołać się na to, że przy zestawieniu pierwszego czytania wniosków, staram się zawsze uwzględnić życzenia posłów tych, którzy te wnioski stawiają i muszę powiedzieć, że z tej mojej uprzejmości i względności, posłowie należący do tej samej grupy co p. Makuch i i p. T. Staruch w równej mierze korzystają jak i wszyscy inni posłowie.

(**Głosy**. Tak jest).

(*Oklaski*).

Nakoniec co do wniosków naglących muszę przypomnieć, iż pod tym względem powołuję się na obecnego p. Lewickiego, że na ostatniem posiedzeniu chciałem postawić te wnioski naglące, na życzenie jednak p. Lewickiego odroczyłem je do dzisiaj,

O ile przy punkcie drugim porządku dziennego p. Makuch odwołał się do Wysokiej Izby to uważam to życzenie p. Makucha jako wniosek i poddam go do głosowania.

Kto zgadza się z wnioskiem p. Makucha, ażeby punkt drugi porządku dziennego usunąć z porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł.

Przystępujemy teraz do pierwszego punktu porządku dziennego, to jest do pierwszego czytanin sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów krajowej Centralnej kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych. (**Aleg. 634**).

. Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat**.

Wnoszę, ażeby Wysoki Sejm raczył to sprawozdanie przekazać komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. VII., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. o utworzenie stałego funduszu na melioracyę pastwisk i nieużytków gminnych. (**Al. 635**).

Głos ma celem uzasadnienia wniosku p. Skarbek.

P. **Skarbek.** Wysoki Sejmie!

Pastwiska gminne i nieużytki w Galicyi obejmują olbrzymie przestrzenie, bo przeszło 520 kilka tysięcy ha. Przestrzenie te niestety dotychczas albo bardzo mały albo żadnego użytku nie przynoszą. Te bowiem kompleksy, które nazywamy pastwiskami gminnemi są tak źle utrzymane i tak zniszczone, że o jakimkolwiek większym pożytku rolniczym mowy być nie może. Już każdemu, kto przypatrzy się tym pastwiskom, wpada w oczy ich smutny zewnętrzny wygląd; często mokre, pokryte kopniakami, nigdy nie odwadniane, porozrywane mnóstwem ścieżek i dróg publicznych, wykopaliskami gliny. Takie pastwiska nie mogą przedstawiać dla gminy ani dla gospodarzy żadnego pożytku.

Rzeczą konieczną dla gospodarstwa krajowego byłoby, ażeby te nieużytki dotychczasowe zmienić na przestrzeni użyteczne i oddać je gospodarzom do właściwego użytku. Do tego koniecznem jest poprawienie ich i umeliorowanie, a zmeliorowanie to może być jedynie uskutecznione wielkim nakładem pieniężnym.

Kraj, obarczony tak licznemi zadaniami, nie ma i nie może mieć na to funduszów, ażeby wszelkim potrzebom pod tym względem zadość uczynić, nie może dawać tak znacznych subwencyj, któreby wystarczyły na poprawienie pastwisk i zakulturowanie nieużytków.

Obecnie nadarza się ku temu sposobność, wskutek tego, że rząd przyznał krajowi jako rekompensatę za traktat rumuński znaczne fundusze, a w przeznaczeniu tych kwot wymienia jako jeden z najważniejszych punktów popieranie gospodarstw pastwiskowych.

Sądzę zatem, że Wysoki Sejm będzie korzystał z tej sposobności i wezwie rząd, ażeby na ten cel przeznaczył znaczniejsze fundusze, tak znaczne, ażeby z odsetek ich można rocznych udzielać subwencyj na poprawę pastwisk gminnych i zużytkowanie nieużytków polnych.

Wniosku swoim proponuję 550.000 koron rocznie. Z początku odsetki tego funduszu byłyby rzeczywiście bardzo skromne, ale w każdym razie po latach 9 wzrośnie ten stały fundusz do kwoty 5 milionów a odrzucane odsetki przedstawiać już będą znaczną subwencyę roczną.

Wniosek ten ma i tę dobrą stronę, że fundusze rządowe nie wyda się w przeciągu lat 9, że w przyszłości skoro subwencye rządowe przestaną płynąć nieustanie akcya w kierunku melioracyi pastwisk gminnych, lecz że po tym czasie wzrośnie stały fundusz do takiej kwoty, że odrzucane odsetki wystarczą w zupełności na cel wskazany.

Wniosek mój zmierza do tego, ażeby Wysoki Sejm wezwał rząd, by z subwencyi, przeznaczonej na popieranie chowu i zbytu bydła, wyznaczał rocznie 550.000 koron na utworzenie funduszu, którego odsetki szłyby na melioracyę pastwisk i nieużytków gminnych.

Przy tej sposobności muszę podnieść jeszcze jeden szczegół, a mianowicie, że klub ukraiński stara się wnioskom moim nadać znaczenie polityczne. Zastrzegam się przeciw temu stanowczo, gdyż wniosek mój jest czysto ekonomicznej i społecznej natury i nie ma żadnych celów politycznych. Mnie o żadne cele polityczne nie chodzi, tylko o to ażeby te nieużytki w Galicyi wreszcie raz znikły.

Pod względem formalny wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisyi dla reform agrarnych.

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta.

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysoka Pałato!

Z ohladu na se, szczo Sojm neje kompetentnyj riszaty pro rozdił toji subwencyi derżawnoji, i z ohladu na se, szczo Wydiłowy krajewomu i towarystwam hospodarskym je połyszena możnist' stawlaty wnesky i opinjuwaty, na jaki ciły majut' buty rozdani si fondy, stawlaju formalnyj wnesok, aby wnesok gr. Skarbka i towawarysziw widosłaty do Wydiłu krajewoho, jako komisyji.

P. **Kędzior**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kędzior.

P. **Kędzior**. Ponieważ wszystkie sprawy melioracyjne referuje w Sejmie komisya gospodarstwa krajowego, więc pozwalam sobie postawić odmienny wniosek, ażeby tę sprawę przekazać komisyi gospodarstwa krajowego.

P. **Skarbek**. Zgadzam się z tym wnioskiem.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Ja jeśm ciłkom inszoji hadky, jak p. graf Skarbek, kotryj proponuje widosłaty swij wnesok do komisyji dla reform agrarnych. Ja uważaju, szczo se je duże ważna sprawa, kotra wymahaje dowszych studyj. Dlatoho ja proponuju widosłanie seho wnesku do Wydiłu krajewoho a koły Wydił krajewyj perewede dokładni studja i pryjde z wneskom pered Sojm, my w toj czas budemo wydiły, czy sia sprawa je dijsno koneczna i pekucza i czy ci fondy, jaki proponuje wneskodaucia sut' wystarczajuczi. Komisya dla reform agrarnych ne może nad tym wneskom tak dokładno zastanowyty sia, bo Sojm je korotkyj a komisyja sia ridko zbyraje; dlatoho ja popyraju wnesok p. Makucha na widosłanie wnesku p. Skarbka do Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Poddam najpierw pod głosowanie wniosek p. Skarbka do Wydziału krajowego.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*) Jest mniejszość. Kto przyjmuje wniosek p. Kędziora, na który się p. Skarbek zgodził mianowicie na odesłanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Kozłowskiego i tow. w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 dz. u. kr. Nr. 38. (**aleg. 636.**)

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Kozłowski.

P. **Kozłowski**. Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek nowela do § 47 ustawy wodnej ideałem nie jest, ideałem bowiem nie bywa zazwyczaj żaden zawarty obu stronny kompromis — to dzięki usilnym staraniom tak Koła polskiego, jak i posłów ruskich w radzie państwa, jest ona summum tego co w tym kierunku, nie narażając rozwiązania sprawy na zwłokę, można było w obecnej chwili osiągnąć.

Jeżeli mimo zawartego de lege ferenda kompromisu z rządem, przedkładam Wysokiemu Sejmowi wniosek dotyczący wykonania ustawy, to czynię to z dwóch powodów!

Po pierwsze referat JE. Bobrzyńskiego z 2 listop. 1904, który służył komisyi wodnej za nader cenny program, referat ten, tak pod względem praktycznego uchwycenia rzeczy jak i delikatnego cieniowania pojęć prawniczych tak znakomity, że komisya nigdy od jego zasad odstąpić nie mogła, ale obok noweli Wydziału krajowego uznała go za punkt wyjścia i podstawę swoich prac i oburącz się go trzymając, starała się usilnie o spełnienie jego zasady — referat rzeczony J. E posła Bobrzyńskiego wyraźnie zaznaczając, że główny powód narzekań co do postępowania władz w dziedzinie administracyi wodnej leży po pierwsze w niektórych lukach i niejasnościach ustawy, ale obok nich w postępowaniu wodnoprawnem.

Powtóre zabieram głos, ażeby stwierdzić, że ze względu na szereg spraw, które z powodu braku tak prawniczych jak i technicznych organów, geometrów ewidencyjnych, i z powodu niedostateczności ryczałtów, wstawionych do budżetów poszczególnych starostw, które na pokrycie kosztów odgraniczenia własności państwowej od prywatnej na rzekach nie wystarczają, w wielu wypadkach w latach dawniejszych przed r. 1904 dochodzeń wodno-prawnych nie przeprowadzano, ani stosunków własności nie uregulowano, co musiało wywołać na tem polu pewien zamęt.

Wobec wielu nieuregulowanych spraw wiele mi też na tem musi zależeć, ażeby skonstatować, że z wyjątkiem postanowienia przedłożonej przez komisyę wodną noweli do § 47 dotyczącego odstąpienia gruntów za połowę ceny — wszystko to, co się mieści w przedłożonej przez komisyę wodna noweli, nie jest niczem innem jak tylko komentarzem obecnej ustawy wodnej — i nie zawiera pod tym względem żadnego nowum, jakto wyraźnie stwierdził Minister dla robót publicznych

wobec deputacyi Koła polskiego dnia 9. stycznia 1910.

Na konferencyi u Jego Excelencyi Pana Ministra Dulęby dnia 23. stycznia 1909 również wykazał przedstawiciel ministerstwa rolnictwa pan Radca Lepasch, że praktyka pod względem wykonywania ustawy jest w innych krajach koronnych austryackich odmienną, aniżeli w Galicyi i że w innych krajach w Austryi wykonanie od słusznej interpretacyi ustawy nie odbiega.

Nie są też w stanie różnic interpretacyi uzasadnić stosunkowo drobne różnice poszczególnych ustaw krajowych. Ustawy rzeczone podlegają bowiem prawie we wszystkich krajach na jednych i tych samych zasadach

Stwierdzenie też całkowitej niemal z jednym tylko wyjątkiem identyczności noweli z ustawą z 14 marca 1875 oraz błędów jest przeto drugim powodem, dla którego wniosek w sprawie wykonania ustawy postawiłem i dziś głos zabieram.

Trzecim powodem jest wykazanie błędnej interpretacyi ustawy z 14 marca 1875 przez władze.

Wytykając mylną interpretacyę ustawy nie mam bynajmniej zamiaru czynić zarzutu władzom naczelnym; są bowiem zastarzałe praktyki władz tak politycznych jak i technicznych, które władze naczelne już wytknęły.

Przeciwnie niech mi będzie wolno wyrazić jak najgorętsze uznanie dla władz naczelnych, które w okólnikach swoich istnienie złego uznały i usiłowały mu zapobiedz.

W dowód tego wymienię tu okólnik b. Namiestnika JE. hr. Pinińskiego z 5 lutego 1900 r. do l. 1561, który nakazuje odgraniczenie gruntów publicznych od prywatnych i przepisuje postępowanie w celu odstąpienia gruntów uzyskanych w skutek regulacyi w myśl § 47 właścicielom gruntów nadbrzeżnych.

Wywienię dalej okólniki z dnia 4 sierpnia 1904, do l. 96.091 i z d. 23 maja 1906 do l. 47.838 w sprawie postępowania wodno-prawnego przy nabyciu gruntów i uwzględnienia zgodnych z celem regulacyi życzeń stron przy planach regulacyjnych, oraz okólnik JE. Namiestnika dr. Bobrzyńskiego z 28 zierpnia 1908 r. L. 13.676. JE. Namiestnik w tym okólniku pisze:

(*Czyta*):

„Ponieważ przekonałem się, że postanowienia ustawy wodnej z 14 marca 1875 Dz. U. Kr. Nr. 38, o ile tyczą się budowli wodnych mających na celu uregulowanie wody lub ochronę przeciw wodzie a wykonywanych przez państwo, nie zawsze dobrze są rozumiane i stosowne, przeto oznajmiam, co następuje:

„Chociaż po myśli § 41 ustawy wodnej dla budowli ochronnych i regulacyjnych wykonywanych przez państwo nie jest wymagany konsens wodnoprawny właściwej władzy politycznej, to jednak przed ich wdrożeniem i wykonaniem musi być przeprowadzone anologicznie jak co do budowli wykonywanych przez władze samorządne lub osoby prywatne, dochodzenia wodnodrawne ze współudziałem stron interesowanych, by im dać możność wypowiedzenia swoich życzeń i żądań, względnie podniesienia zarzutów. W ten sposób daną będzie stronom interesowanym możność bronienia swych praw i interesów, budowle przeprowadzone będą odpowiednio celowi bez przeszkód, a administracya państwa wolną będzie od późniejszych zażaleń i roszczeń. Kierownictwom regulacyi nie wolno przeto rozpoczynać regulacyjnych robót przed przeprowadzeniem dochodzeń wodno-prawnych“.

W obec tego, że JE. P. Namiestnik sam się przekonał, że postanowienia tych dwóch paragrafów są źle zrozumiane — to sądzę, że JE. Pan Namiestnik nie będzie bynajmniej uważał za krytykę ożywionych najlepszą wolą władz naczelnych, jeżeli i ja, bez żadnych rekryminacyj zwrócę uwagę na inne postanowienia ustawy, których wykonanie w Galicyi jest sprzecznem tak z brzmieniem i duchem ustawy, jak i ze sposobem interpretacyi, iż wykonaniem polegającego na identycznych niemal zasadach ustawodawstwa w innych krajach koronnych monarchii.

Podnosząc to, nie zarzucam ani władzom naczelnym, ani organom podwładnym — złej woli.

Tu i ówdzie czuć się daje w poszczególnych wypadkach przesadna fiskalna gorliwość, trzymanie się pewnych przestarzałych teoryj nie mających prawnego uzasadnienia — a szczęśliwy jestem, że jako prezes komisyi wodnej mogę stwierdzić, że władze naczelne uwzględniły życzenia komisyi wodnej, dokonując w bieżącym roku lustracyi rzek.

Tak ś. p. namiestnik Potocki, jak i JE. namiestnik Bobrzyński, podczas powodzi lustrowali osobiście zalane okolice i mieli sposobność wysłuchać życzenia ludności.

A dalej, muszę podnieść jako niepospolitą rękojmię postępu w tym kierunku, że JE. namiestnik Bobrzyński oddał ster tych spraw w ręce tak znakomitego i sympatycznego urzędnika, jakim jest wiceprezydent Kleeberg i z uznaniem skonstantować należy, że p. Wiceprez. Kleeberg objeżdża rzeki, styka się z ludnością — i mamy przeto nadzieję, że zespolonym pełnym zastugi staraniom JE. pana Namiestnika i pana Wiceprezydenta Kleeberga uda się rychło złemu zadobiedz i zabezpieczyć panowanie prawa w każdym poszczególnym wypadku.

Nie jest bynajmniej zamiarem moim zniechęcać kogokolwiek do regulacyi rzek; — jeżeli gdzie niegdzie są błędy, to jednak biorąc w rachubę ogólne rezultaty, na podstawie tych informacyi, które obecnie posiadam, wyniki są w wielkiej części dodatnie.

W innych krajach zresztą w Bawaryi n. p. błędy były daleko większe, aniżeli w Galicyi.

Tymczasem z górnego Dniestru, Sanu, Bystrzycy, Bugu — dochodzą mnie wieści przeważnie pomyślne o regulacyi tych rzek.

Przy tej sposobności niech mi będzie wolno i Wydziałowi kraj. powinszować, że się stara nie tylko o dziś, ale i o jutro, że się stara o świeży narybek technicznych urzędników, w których rozwija samodzielność, inicyatywę i poczucie odpowiedzialności.

I pod tym względem inżynierowie Wydziału kraj. zasługują na największe uznanie.

Nie wyklucza to drobnych usterek

Ale pomimo tychże niech mi będzie wolno p. radcy Dworu Kędziorowi wyrazić tak za fachową jak i organizacyjną pracę najgłębsze uznanie.

(*Brawa*).

Z przyjemnością zaznaczam, że w sprawie regulycyi rzek zostały plany wypracowane tak przez Namiestnictwo jak i Wydział krajowy dość szybko, że koszta administracyjne są z każdym rokiem coraz mniejsze i że administracya coraz bardziej się ulepsza.

Nie myślę nużyć Wys. Izby cyframi, ale mógłbym także dowieść, że koszta są również znacznie mniejsze, aniżeli w innych krajach koronnych.

Ale na słońcu są plany...

(P. **Pastor**. Dostrzegalne?)

Czemu nie? — Tak jest! Są także i na słońcu plany skonstatowane. Są również i usterki w wykonaniu ustaw z regulacyą rzek związek mających.

W tych protokołach dochodzeń wodno-prawnych, które czytałem (wszystkich oczywiście czytać nie mogłem) są dowody, że władze mylnie poszczególne postanowienia ustawy komentują. A mianowicie czytałem mylną interpretacyę postanowień prawnych dotyczących odsypisk.

Władze interpretują również mylnie postanowienia dotyczące granic naturalnego łożyska rzeki, a wskutek tego powstaje na ustawie nieugruntowane a dla właścicieli gruntów nadbrzeżnych niekorzystne rozgraniczenie pomiędzy własnością publiczną a prywatną.

Rozgraniczenie pomiędzy łożyskiem rzeki a jej brzegami, prawny charakter dna koryta, fali wodnej i brzegów, wzajemny ich prawny stosunek do siebie i stąd wynikające prawa własności osób prywatnych zarówno jak wynikające z prawa publicznego, prawa nadzorcze państwa i ograniczenia praw prywatnych na rzecz ogółu, reguluje prawo wodne.

Regulacya rzek, dążąc do celu ustalenia koryta rzeki, zmocnienia i zabezpieczenia brzegów, ułatwienia warunków odpływu wody i uregulowania go, usunięcia a względnie zmniejszenia niebezpieczeństwa wylewów, a wreszcie umożliwienia żeglugi często musi koryto naturalne rzeki zmienić w sztuczne.

Zapytać się też należy, jak powstaje naturalne koryto?

W rozmaitych formach spadające na ziemię opady atmosferyczne natrafiając na nieprzepuszczalne przestrzenie nie znajdują na powierzchni ziemi dość siły odpornej i tworzą wklęsłości, czyli źródła.

Ze źródeł tych wody dążą wskutek nierówności powierzchni ziemi według prawa ciężkości do punktów niżej i głębiej położonych i bądźto natrafiając na wklęsłości wypełniają je, bądźto wyżłabiają sobie koryto. Poszczególne krople zbierają się jako dzika woda na fałdach

ziemi, podmulają poszczególne jej części i unoszą ze sobą kawałki ziemi, drzewa, szuter i kamienie, tworząc dzikie strumyki, które potem składają się na rzeki, rzeki zaś znów tworzą strumienie zdążające do głównego respicyenta do morza i składają się wraz ze strumykami, rzekami, jeziorami i t. d. na cały system wód.

Rzeka składa się z łożyska, które sięga wedle prawa natury do wysokości zwierciadła wody i z brzegów wystających ponad zwierciadło wody.

Łożysko zaś składa się z dna i z wodą pokrytych części brzegów, a rozumie się pod niem ta przestrzeń ziemi, którą pokrywa woda.

Brzegi rozpoczynają się też według pojęć naturalnych od linii zwierciadła wody.

Jest wielka mnogość teoryi określających pojęcie własności wód płynących.

Jest teorya, która mówi, że rzeka jest przedmiotem własności w całości, wedle tej teoryi przez prawo rzymskie i francuskie uznanej rzeka przestaje być rzeką, skoro bądźto w całości rzeki bądźto w poszczególnych jej częściach przez czas dłuższy nie ma wody, a odkryte łożysko rzeki w braku pokrywającej je wody staje się własnością właścicieli gruntów przyległych.

Są znów teorye, według których łożysko staje się akcesoryum wody, a są inne, według których woda staje się akcesyoryum łożyska. Z pierwszej płynie prawo wody płynącej do zdobycia sobie elementarną siłą cudzych gruntów, ale i zarazem twierdzenie, że ich właściciel znosi tylko czasowo elementarną siłą uzasadniony serwitut przepływu wód, że jednak po ustąpieniu wód odzyskuje swoje grunta, których nie przestał być właścicielem. Z drugiej teoryi, która czyni wodę akcesoryum łożyska płynie prawo własności rzek prywatnych i szerokie prawo używania właścicieli gruntów nadbrzeżnych na rzekach publicznych.

Są teorye, które rozróżniają odrębną naturę prawną wody płynącej i łożyska, są inne znów, których punktem wyjścia jest ich czasowe połączenie, a dla których też po ustąpieniu wody jest dawne łożysko bądź to opuszczonem łożyskiem, bądźto zwyczajnym gruntem.

Według komentarza prawa rzymskiego zawartego w książce Davile'a, wody prywatne w Rzymie należały do tych, przez których grunta przechodziły, przez co właściciel otrzymywał naturalne odszkodowanie za uskuteczniony elementarną siłą podział tychże gruntów. Według prawa francuskiego kometowanego przez Demolombe w tomie X właściciel, przez którego grunt biegnie rzeka, prawa do naturalnego łożyska nie traci, znosić je dynie tylko musi czasowo ciężar przepływu wody, która wedle zdania Demolombe jest w oderwaniu od łożyska rzeczą publiczną.

Są teorye, które ze stanowiska prawa prywatnego punkt ciężkości widzą w prawach właścicieli, wedle których prawo własności rzeki jest wypływem prawa własności brzegów, są inne znów, które utrzymując prawo właścicieli brzegów do tych granic, w których one nie kolidują z interesem publicznym, regulują prawo używania wody ze stanowiska prawa publicznego wedle wymogów dobra publicznego, a poszczególnie gospodarstwa wodnego. W celu zabezpieczenia wspólnego korzystania wody tym, którzy do niego mają prawo, reguluje też władza administracyjna prawo to w ten sposób, aby uprawnieni wzajemnie sobie nie przeszkadzali i ażeby jedynie tylko ci mogli wykluczać innych od używania wody, których ustawa do tego upoważniła. Zasady te określają też taki stosunek mający szczególne prawo do używania wody jednostki, jak i granicę, do której sięga prawo używania ogółu. Obok tych praw administracyjnej natury, do których powołuje administracya odpowiedzialność za wykonanie ustaw, inne wypływają z prawno publicznego obowiązku zabezpieczenia własności publicznej przed szkodą sił elementarnych i te dają administracyi państwowej szerokie prawo policyjne i uprawniają ją w granicach ustaw do pewnych ograniczeń sposobu użytkowania własności tak rzek, jak i gruntów nadbrzeżnych. Granicą tych praw jest jednak interes publiczny, a warunkiem odszkodowanie za uszczerbek prawom prywatnym uczyniony.

Są przeto teorye prawa publicznego, które twierdzą, że państwo wszystkiem w dziedzinie rzek zawiadywać winno, są inne znów, które państwu przyznają nie tylko policyjne prawo nadzoru, zabezpieczenia własności prywatnej i rozgraniczenia wymiaru korzystania z rzek, ale także i ryczałtową własność wszystkich rzek. To ostatnie zdanie pozostało jednak w dziedzi-

nie teoryi, uchwalił bowiem wprawdzie konwent narodowy francuski 7. września 1793 prawo własności państwowej wszystkich wód publicznych, ale to prawo do kodexu Napoleona nie przeszło i w naradach późniejszych upadło, a gdy je we francuskiej Izbie panów w r. 1828 minister finansów chciał teoretycznie windykować, poparł go jeden tylko par. Usiłował wprawdzie świeżo w pracach prawodawczych nad ustawą saską z 12. marca 1909 rząd saski przeprowadzić postanowienie, w moc którego wszystkie wody są własnością państwa, ale musiał już w obradach komisyjnych od tego stanowiska odstąpić. A ustawa wirtenbergska utrzymuje wprawdzie w teoryi w art. I., że wszystkie wody płynące są własnością publiczną, w alinei 3-ej jednak utrzymuje dobrze nabyte prawa prywatne na tych wodach, zmieniając tylko ich nazwę, ale nie zmieniając ich treści. W myśl tej ustawy prawo prywatne nie nazywa się prawem własności, ale uznanem przez państwo szczególnem prawem używania.

Są także skrajne teorye prawno prywatne, które mówią, że właściciel gruntu nadbrzeżnego jest wyłącznym panem wody; o wiele słuszniejsze są zaś od nich te zasady, które podnoszą, że państwo wówczas, gdy przeprowadza regulacyę, jest tylko depozytaryuszem praw prywatnych właścicieli rzeki i że ma w granicach ustawy prawo do zmuszenia właścicieli, ażeby zezwolili na usus publicus, regulacyę, żeglugę i t. d. z zastrzeżeniem odszkodowania w razie uszczerbku dla dobrze nabytych praw prywatnych.

Wedle powyżej określonych niektórych teoryi jest cała rzeka res publica, którą to teoryę ograniczyło prawodawstwo do rzek spławnych, wedle innych znów rzeczą publiczną jest wypełniająca łożysko ilość wody, wedle innych znów tylko ruchoma fala wodna.

A w teoryi prawa użytkowania wody płynącej są rozmaite waryanty. Walczy bowiem kierunek iudywidualny prawno-prywatny, przyznający szczególne prawa właścicielom nadbrzeżnym z kierunkiem socyalistycznym, według którego woda jest res publica i że właściciel rzeki musi znosić usus publicus i dozwolić każdemu w granicach praw osób trzecich z wody korzystać, a jest także kierunek pośredni, wedle którego obok praw ogółu są prawa szczególne wynikające z własności rzeki. Rozgraniczenie ich jest zadaniem ustawy, a czuwanie nad jej wykonaniem zadaniem administracyi politycznej.

Połączenie wody z łożyskiem jest połączeniem ruchomości z nieruchomością. Skutkiem tego połączenia bardzo często urochomienie ziemi, bo fala nie tylko nie zawsze lgnie do fali, ale nie chce lgnąć do ziemi, lecz przeciwnie ląd podrywa i zabiera.

I bardzo słusznie powiedział matematyk Castelli, że łatwiej obliczyć bieg gwiazd, aniżeli ulegający rozkiełznanej sile wody dziki bieg rzek.

Mimo to jednak jest staraniem techniki przeprowadzić w granicach możliwości pewne unierochomienie wody z pomocą tam, wałów i t. d., a choć natura uniemożliwiła zmianę jej ruchomego charakteru, postępy wiedzy technicznej i nabyte doświadczenia ułatwiają częściowe odebranie wodzie płynącej tej złotej wolności, którą w dzikim stanie posiadała.

Badając rzekę, trzeba odróżnić całą rzekę od fali. Fala niema oddzielnej konsystencyi, jest ona bowiem czemś pośredniem między ciałem stałem, a ciałem lotnem. Woda modeluje się też według koryta rzeki, które nadaje jej pewną formę, a jednak nie jest ani tak lotną jak powietrze, bo ma stałe i widoczne granice, ani tak nieruchomą jak drzewo, bo może się z korytem pożegnać, a nawet to koryto, a względnie jego brzegi rozsadzić.

Według jednych fala jest rzeczą wolną, wyjętą z obiegu, res extra comercium, bo natura jej ruchoma owładnięcie, a przeto i własność wyklucza, ale od tej zasady, że aër, aqua profluens i t. d. są res omnium comunis, są pewne wyjątki. N. p. co się tyczy gazów i elektryczności trybunał Rzeszy niemieckiej z powodu niedostateczności ustaw uznał, że to jes powietrze będące własnością publiczntą, a Rząd Rzeszy niemieckiej wniósł projekt dowodzący, że gaz i elektryczność są w zasadzie własnością publiczną tego, który w granicach ustawowych warunków tę res communis publicznie opanował. A o ile trudno opanować każdą z osobna bieżącą falę, o tyle możliwem jest opanowanie całej ciągle się odnawiającej ilości wody w łożysku zawartej. Ta jak ci, którzy widzą drzewa, a nie widzą lasu i zapominają, że las tak samo jak woda płynąca się odnawia, tak samo ci teoretycy, którzy patrzą się na masy wody, pamiętają tylko o części t. j.

o wodzie, a nie patrzą się na całość t. j. na rzekę, nie widzą tego, że woda nadaje ziemi szczególny charakter i może tak samo, jak ziemia być przedmiotem prawa własności. Pojęcie własności bowiem nie wymaga wcale tego, ażeby opanowanie wszystkich składników tejże własności było ciągłem, ale jedynie tylko tego, ażeby istniała możliwość tego opanowania. N. p. z prawa do własności źrebięcia nie może także korzystać właściciel klaczy, dopóki ono jest w łonie klaczy. A chociaż indywidualna tożsamość wody w ciągłym jest biegu nie jest identyczną i ulega nieustannej zmianie, w biegu wody nie ma żadnej luki, a prawo własności wykonuje uprawniony, korzystając z wody w celach spożycia, rolniczych, przemysłowych i t. p.

Właściciel rzek prywatnych ma zaś prawo na swojem terytoryum w granicach praw sąsiadów dowolnie tą wodą rozporządzać.

O ile nieuchwytność bieżącej fali przemawia za zaliczeniem tejże fali do wolnych, wyjętych z obiegu rzeczy, które człowiek opanować zdoła, o tyle od poszczególnych fal odróżnić należy całość biegu, na którym piętno swoje wycisnęła ręka ludzka, przemawiając do rzeki może nie tak stanowczo, jak mitologiczne Quos ego, ale ujmując rozumem ludzkim, pracą ludzką i praktycznością ludzką rzekę w pewne granice. Zmienność natury składników nie wyklucza zatem możliwości opanowania całości.

Posito, sed non concesso, jakoby każda rzeka była z konieczności w całości swojej res publica, rozróżnić także należy rozbieżne pojęcia, co pod res publica rozumieć należy? Jedni windykują odnośne prawo prywatne państwa z okoliczności, że fala wodna jest niezdolną do opanowania, jest przeto res nullius i ustanawiają administracyę kuratorem tej nieobjętej własności. Z pojęcia res nullius płynie jednak możliwość zawłaszczenia przez pierwszego zawłaszczającego, a według innych płynie z niej nieograniczony usus publicus.

Pojęcie własności publicznej i połączenie go z własnością prywatną nie jest ostatecznie niemożliwe. Np. państwo może pewną przestrzeń swego gruntu, którą jako właściciel prywatny posiada, dać do użytku publicznego na ogród (swoją drogą taki wypadek dotychczas o ile mi wiadomo nie zaszedł) może jednak mimo to sobie zachować prawo własności prywatnej i grunt ten potem rozparcelować.

Stwierdzić też się godzi, że res nullius nie potrzebuje koniecznie być własnością państwa, a co do rzędu tego, co pod res publica rozumieć należy, są także rozmaite ocenienia.

Pomiędzy pojęciem „extra commercium res nullius“, a „res omnium commune“ jest pewna sprzeczność, w razie bowiem prawnie uznanej naturalnej niemożliwości owładnięcia wody i korzystania z niej, od praw tych ani państwo, ani ogólny użytek wszystkich do korzystania z tego prawa się zgłaszających zawładnąć fizycznie nie może. Słowa „res omnium communes“ mogą uzasadnić pewną miarę wspólnego używania tak szczególnie uprawnionych, jak i innych używających, ale nie stwierdzają bynajmniej niemożliwości praw własności na rzekach wogóle.

W rozgałęzieniu pojęcia „res publicae“ są rozmaite stopnie.

Są bowiem res publicae stricto sensu, które to pojęcie nie wyklucza prawa własności, są res extra commercium, których owładnięcie jest fizycznie niemożliwem, i są res publicae, quae nullius in bonis esse creduntur. W rzędzie tych ostatnich rozróżnić stanowczo należy res omnium communes, które podlegają usus publicus od tych, które należą do patrimonium fisci. Stwierdzić też się godzi, że §. 287. austryackiej ustawy cywilnej zalicza rzeki i strumienie do rzeczy wolnych, których użycie wszystkim członkom państwa jest dozwolone i nazywa je dobrami publicznemi, przeciwstając je wyraźnie temu, co na opędzenie potrzeb państwa jest przeznaczonem jako to regalia, mennicze lub pocztowe i inne dobra skarbowe, kopalnie i żupy solne, podatki i cła, które się zowią majątkiem państwa. A stąd rzeki jako takie do patrimonium fisci bynajmniej w Austryi nie należą.

Państwo może dla zabezpieczenia własności prywatnej przed wylewem albo też w celach żeglugi ograniczyć własność prywatną, zaprzeczyć jej jednak w granicach ustaw i wykazanych prawnych tytułów nie może.

Zapytać się wreszcie należy, co stanowi granicę rzeki, a od jakiego punktu rozpoczynają się jej brzegi. Pod tym

względem rozróżniać należy granicę prawną od naturalnej.

Przejście z naturalnego do sztucznego łożyska wymaga ustawowego ustalenia pojęć w uwzględnieniu naturalnego stanu rzeczy polegających. Pojęcie naturalnego łożyska może bowiem się zadowolnić ruchomą linią granicy pomiędzy łożyskiem a brzegami, prawo jednak i w uwzględnieniu ruchomego stanu wody wymaga linii stałej a przeciętnej. A pod względem pociągnięcia tej linii skonstatować należy sprzeczność pomiędzy okólnikami Namiestnictwa a praktyką władz.

Przypuszczałem z początku, że zaszła myłka, ale potem doszedłem do przekonania, ze strony tych urzędników, którzy znają Ustyanowskiego wydanie ustawy wodnej, a przeto także i powyżej przytoczone okólniki z r. 1884 i 1900, w niej zawarte w tych wypadkach, daje się stronom we znaki wielkie niedbalstwo władz i stanowcza niechęć do badania, co w myśl legalnej interpretacyi z okólników Namiestnictwa płynących rozumieć należy? Proszę JE. Pana Marszałka, ażeby był łaskaw pozwolić mi, nie w celu stwierdzenia złej woli władz, ale zupełnego rozminięcia niektórych ich czynności z prawem, tak głosy władz przy dochodzeniach wodno-prawnych jaki postanowienie ustawy wraz z legalną interpretacyą odczytać.

Dowodem, że za podstawę do orzeczeń służył stan wody, jakiego legalna interpretacya ustawy nie zna, jest następujące oświadczenie znawcy technicznego w Siemiginowie z dnia 16. czerwca 1908: (*czyta*):

„Do koryta rzeki należą wszystkie odsypiska zalewane przez średnio-wysokie wody“.

Także i zebrana po dochodzeniu wodno-prawnem komisya z dnia 25. czerwca 1905 w Stryju orzekła: „Wobec niezgodzenia się stron na warunki im co do zgodnego załatwienia sprawy przedstawione, wnoszę, aby oznaczono w teraźniejszem łożysku rzeki Stryja przestrzenie zalewane przy średnio-wysokim stanie wód, a to celem stwierdzenia, że przestrzenie te są przez wody Stryja, a zatem przez wodę publiczną zalewane. Na podstawie tego stwierdzenia, które dokonane być może na podstawie szczegółów i dat dostarczonych przez tutejsze c. k budowy, należałoby postarać się w drodze właściwej o wydzielenie tych wodnych przestrzeni z prywatnych własności gminy Hurnie oraz obszarów dworskich Siemiginów i Żulin i umieszczenie ich w spisie dobra publicznego. Dopiero po tej rektyfikacyi hipotecznej można bez przeszkód objąć w posiadanie grunt wskutek budowli regulacyjnych po myśli §. 47. uzyskany“.

Pomijając, że woda pod Siemiginowem i Hurniem nie jest wodą publiczną, a że rektyfikacya hipoteczna należy do kompetencyi, myślałem zrazu, że określenie: „średnio-wysokich wód“ polega na pewnej pomyłce w zakresie nomenklatury prawniczej, że może władze pod „średnio-wysokim“ rozumiały „średni-normalny, najdłużej w roku trwający stan wody“. Przypuszczenie to jednak wykluczyły zarówno oględziny miejscowe, jak i inny ustęp z protokołu dochodzenia wodno-prawnego wyjęty, a mianowicie oświadczenie zastępcy władz technicznych, że „do koryta rzeki należą nietylko części wody przy zwykłym stanie wody pokryte, lecz również wszystkie nadbrzeżne szutrowiska zalewane przy średniowysokich stanach wody“. To wyklucza wszelkie nieporozumienie. Ani zastępca techniczny, ani zastępca prawny, który w odnośnych rozprawach uwidocznionego w protokole udziału nie brał, nie przytoczyli i przytoczyć nie mogli żadnych postanowień prawnych na poparcie powyższych twierdzeń.

Wobec tego muszę się zapytać, quid iuris? i z wielką nieśmiałością przystępuję do tego wywodu, bo ten las rozporządzeń, okólników, orzeczeń ministerstwa rolnictwa, Trybunału administracyjnego i Najwyższego Trybunału sądowego, to prawdziwy labirynt, to matecznik z „Pana Tadeusza“, a wędrowiec

„Zna ledwie po wierzchu ich postać, [ich lice,
Lecz obce mu ich wnętrzne serca [tajemnice“.

Z wielką obawą przystępuję do tego zadania, bo pracowałem w kierunku historyczno-ekonomicznym, jestem podobno doktorem praw, chociaż „in partibus infidelium“ bo praktycznym prawnikiem nigdy nie byłem. i niesłychanie boję się, że obecny tu JE. dawny mój egzaminator będzie miał skruchę, że mię zbyt łagodnie egzaminował i że mię przy rigorosum nie spalił.

(*Wesołość*).

Stawiając sobie pytanie quid juris przedewszystkiem powołam się na wszystkim przystępną Ustyanowskiego ustawę

wodną strona 34, gdzie jest następujący autentyczny komentarz ustawy

(*czyta*):

„Przy rzekach lub częściach rzek już uregulowanych albo znajdujących się w uregulowaniu. oznaczoną jest z góry trasa regulacyjna stanowiąca łożysko rzek a w takim razie nie może zachodzić wątpliwość, jak daleko sięga to łożysko".

„Przy innych zaś rzekach stanowi łożysko, wedle ogólnego pojęcia, przestrzeń zalaną przy średnim stanie wody, t. j. przy tym, który trwa stosunkowo przez najdłuższy czas w roku, a który w razie zachodzących sporów sprawdzić ma władza sprawująca nadzór nad rzekami, w obecności interesowanych, t. j. wedle faktycznego stanu".

A więc nie ma tutaj ani słowa o średnio-wysokim stanie wody. Tutaj jest „średni stan", pojęcie ogólnie znane, jedyną normą wymiaru naturalnego łożyska.

Dalej leży przedemną jeszcze dzieło Randy, „Das oesterreichische Wasserrecht str. 69 § 3), jednego z najznakomitszych znawców prawa wodnego, który mówi, że średni normalny, najdłużej w roku trwający stan wody, jest normą, wedle której oznacza się granicę łożyska od brzegów rzeki.

Dalszy dowód w dziele dra Peyrera: das oesterreichische Wasserrecht str. 451, odnośny ustęp w każdej chwili mogę odczytać, a dodać trzeba, że Peyrer, który fungował przez wiele lat jako referent ministerstwa rolnictwa w sprawach wodnych, był wielkim fiskalistą. Peyrer także mówi, że „średnio-normalny stan wody" jest decydującym, a nie jakiś bliżej nieokreślony „średnio-wysoki".

Dalej pytałem się, i skrzętnie szukałem, co było podstawą tego rodzaju zarządzeń i zajęcia tych odsypisk leżących poza normalnym t. j. najdłużej w roku trwającym stanem wody.

Śledziłem zatem usilnem staraniem. Mówiono mi, naposiedzeniu komisyi wodnej, że jakieś bliżej nieokreślone i niewymienione rozporządzenie władz wodnych. Czytałem wszystkie ważniejsze roztrzygnięcia ministerstwa rolnictwa, ale takiego rozporządzenia ani nawet orzeczenia ani rozstrzygnięcia, któreby nakazywało zabierać grunta przy średnio-wysokim stanie wody, nie znalazłem. Nie szukałem jednak darmo, znalazłem bowiem orzeczenie wprost przeciwne, powyższe twierdzenie moje uzasadniające, a mianowicie orzeczsnie z 21. lipca 1881, liczba 6615

(*czyta*):

„Jeżeli grunt przed rozpoczęciem budowy, przy średnim stanie wody był wodą pokryty, to należy do łożyska".

A teraz proszę Panów ważne zastrzeżenie! Podnosząc communis opinio orzeczeń Ministerstwa z okólnikiem Namiestnictwa i opinią najpierwszych powag naukowych na tem polu, nie twierdzę bynajmniej, jakoby orzeczenia Ministerstwa rolnictwa i Trybunału administracyjnego obowiązywały urzędnika. One nie są prawem, a o słuszności ich rozstrzyga wewnętrzna wartość". Złym jest ten urzędnik, który opiera zastósowanie ustawy nie na samodzielnym sądzie, ale na Schimmlach, które wyłącznie płyną z ministerstwa rolnictwa albo od jakiejkolwiek władzy. Mnie, który się w tym przedmiocie z trudnością poruszam kulejąc chodzić muszę o kulach, bo nie jestem ani praktycznym prawnikiem ani technikiem, można to wybaczyć, że dla przekonania Izby sięgam do zdania poważnych ciał i poważnych osób w dziedzinie literatury znawców ale urzędnik każdy powinien bez względu na orzeczenie ministerstwa według sumienia i według przekonania, ale nie ad captandam benevolentiam ministerstwa rozstrzygać sprawy, i niema nikogo w Austryi, ktoby miał prawo urzędnikowi nakazać mylnie stosować ustawę.

I dla mnie też orzeczenia ministerstwa rolnictwa wydane w poszczególnych wypadkach nie stanowiłyby dowodu, gdyby się nie zgadzały ze zdaniem Randy, Peyrera i tylu innych i z praktyką w innych krajach koronnych. Urzędnik ma obowiązek każdy wypadek indywidualnie ocenić, on ma ustawę i rozporządzenie wykonawcze w okólniku Namiestnictwa zawarte, a te dwa źródła powinne oświecić jego sumienie. Z temi trzema źródłami zastósowania ustawy powinien urzędnik śmiało iść naprzód, brać odpowiedzialność na siebie, o nie zasłaniać się „Schimmlami" i nie pytać się, co referent w ministerstwie na to powie?

Szukałem zatem, co jest ten „średnio-wysoki stan wody", w ustawach i w rozprządzeniach i w dziełach technicznych. Patrzyłem w ustawie badeńskiej z 20. czerwca 1899, tam jest w §. 6. „normalny-średni stan wody" decydującą normą.

Szukałem w pospolitem prawie niemieckiem, tam również „średni stan wody“ jest regułą Szukałem w pruskiem prawie i tam (wedle Nieberdinga Wasserrecht str. 17—70) „regularne stosunki stanu wody stanowią miarę, a w wymienionym w dziele Schenkla (das Badische Wasserrecht str. 188) projekcie pruskim jest „średni stan letniej wody“, w artykule 7 wirtemberskiej ustawy z 1. grudnia 1906, która bardzo daleko idzie w ograniczeniu prawa nadbrzeżnych właścicieli, czytamy o „regularnie powracającem wezbraniu wód“.

W saskiej ustawie §. 7. z 22. i 12. marca 1909 jest „wyraźnie wyrobiony brzeg“ a tam, gdzie go nie ma „normalny średni stan wody rozstrzygającym“.

W sprawie odsypisk niema wyjątku. Jedyny wyjątek dotyczy nie odsypisk, ale gruntów nad Elbą nabytych po r. 1819, dla których od „Elbestrommandat r. 1818“: Nullwasserstand jest decydującym.

W heskiej ustawie art. I. alinea 2. powiedziano „średni stan wody jest granicą. w bawarskiej z 23. marca 1907 jest mowa o „średnim stanie wody z uwzględnieniem wegetacyi“.

I według tej najsurowszej ze wszystkich ustawy bawarskiej, wielka część odsypisk, którą rząd w Galicyi bez wynagrodzenia zabiera jest własnością strony a zapis do księgi gruntowej jest decydującym, a nawet tam, gdzie go nie ma domniemanie w Bawaryi przemawia na korzyść nadbrzeżnych właścicieli.

Bardzo często bowiem odsypisko oddzielone jest zrębkiem wegetacyi od rzeki, a więc leży poza linią, od której wegetacya się zaczyna; na odsypisku często rośnie trawa, a trawa pokrywa często szuter, zmiany zaś w tym kierunku w ciągu roku po wylewie są aż nadto częste.

Wegetacya powstaje i znika tak szybko i jakość gruntów nad rzekami tak łatwo się zmienia, że drugie uzupełniające kryteryum ustawy bawarskiej jest stanowczo nieuchwytne, a jedynie tylko pierwsze t. j. normalny stan wody zupełnie pewnem.

Nie myślę nużyć Izby technicznymi wywodami, ale legitymuję się, że zrobiłem wszystko, co można, ażeby się dowiedzieć, co to właściwie jest ten „średnio-wysoki stan wody“? którego pojęcie się tak podobało naszym władzom. Szukałem zatem w dziełach technicznych, ale co to jest, tego absolutnie do dzisiaj nie wiem.

Dzieło Strukla (Der Wasserbau str. 18) rozróżnia najwyższy i najniższy stan wody. T. B. de Mas wymienia najwyższy i najniższy stan wody w ogóle i obydwa te stany oznaczone według warunków żeglugi. Stwierdza jednak w dziele Rivières à courant libre (str. 27—9), że klasyfikacya stanów wody według kryteryum żeglugi nie daje pewnej podstawy i wysuwa na pierwszy plan w konkluzyi pojęcie inżynierów niemieckich o zwykłym stanie wody, który woda niekiedy w ciągu roku przekraczą, czasem jednak go nie dosięga.

W innych dziełach są także zupełnie inne podziały, a o „średnio-wysokim“ stanie wód nie ma wcale mowy. Tak np. Kreuter w dziele Der Wasserbau (str. 412 Kopt 11 Flussbau) mówi o niskim stanie wody, o zwykłym stanie wody i o stanie wody, który się wznosi o 0·5 do 1 m ponad zwykły stan wody. O średnio-wysokim jednak milczy. Sonne i Esselborn w dziele (Elemente des Wasserbaues str. 107) mówią o „znanym najniższym stanie wody“, o „znanym najwyższym wolnym od lodu stanie wody“, o „średnim najniższym stanie wody“, o „najwyższym stanie wody według warunków żeglugi oznaczonym“, o „średnich stanach wody półrocza zimowego i letniego“, których badanie przez szereg lat składa się „na średni stan wody“ Mittelwasser) i na „średni letni stan wody“ (das mittlere Sommerwasser). Pomimo wielkiej mnogości pojęć jednak o średnio-wysokim stanie wody nie ma tam mowy.

Znalazłem wreszcie u Maksa Möllera (Grundriss der Wasserbaues str. 16) coś analogicznego: „gemittelte Hochwasser“.

Max Möller dzieli stany wody na 1) najwyższy w ogóle istniejący stan wody 2) na średnio-wysoki stan wody (das gemittelte Hochwasser). Tak w ogóle jak i z rozróżnieniem zimy od lata, na średni stan wody 3) na średni stan wody, na „średnio-niski stan wody“, na najniższy w ogóle istniejący stan wody“, na „zwyczajny stan wody“ i na wolny od lodu stan wody“.

Ale czy kryterya, które z tą definicyą są połączone, możliwe są do wykonania na Stryju?

Pod średnio wysokiemi wodami rozumie Max Möller arytmetyczne przecięcie najwyższych stanów wody w ciągu dłuższego okresu n. p. ostatnich 30 lat. A czy administracya państwa jest w stanie powiedzieć, że ma daty z 30 lat co do Stryja? Sądzę, że ich nie ma i na podstawie autentycznych informacyi przeczę, bo mierzenie stanów za pomocą peglów rozpoczęto w Synowódzku Wyżnem w 1887, w Stryju koło mostu w 1886, w Synowódzku Niżnem a więc najbliżej tej przestrzeni, którą kwestyonują poszczególni przedstawiciele władz t. j. najbliżej przestrzeni Hurnie-Siemiginów dopiero w r. 1902.

A więc nie dla wszystkich przestrzeni Stryja da się stwierdzić, jakim by. stan wód w ciągu dłuższego okresu lat A stąd przyjęcie „średnio-wysokich wód“ w tem znaczeniu, jakie do niego przywiązuje Möller i zastosowanie go przy poszczególnych przestrzeniach Stryja a oprócz niego i wielu innych rzek w Galicyi jest niewykonalnem.

Szukałem dalej za jakąś podstawą prawną. Mówiono, że z Wiednia jest jakaś instrukcya, czyli też orzeczenie ministerstwa rolnictwa. Prosiłem referenta spraw wodnych w ministerstwie rolnictwa o zakomunikowanie mi orzeczeń w sprawach wodnych, ale orzeczenia ministerstwa mówiącego o średnio-wysokim stanie wody nie znalazłem. Są niektóre orzeczenia, które nie są jasne, ale tego, że odsypiska należą do koryta rzeki przy wyższym albo średnio-wysokim stanie wody, tego ani w orzeczeniach ministerstwach rolnictwa, ani w orzeczeniach trybunału administracyjnego doszukać się nie zdołałem.

Prawda z jednym i to iluzoryjnym wyjątkiem (a jestem wdzięczny Wydziałowi krajowemu, że mię na to naprowadził) bo szukałem prawie z latarką tego rozporządzenia, któreby było w stanie tę praktykę uzasadnić, i praca moja była bezskuteczną. Prawda, że znalazłem w sprawozdaniu Wydziału krajowego z 18. sierpnia 1905 ślad orzeczenia Ministerstwa rolnictwa z 3. stycznia 1880.

Wydział krajowy pisze w powyższem sprawozdaniu :

„W załączonym projekcie noweli proponuje Wydział krajowy (§. 47) przyznanie gruntów uzyskanych przez regulacyę przedsiębiorcy, oraz dokładne oznaczenie linii brzegu po myśli punktu z zasad przyjętych przez komisyę wodną, tudzież §. 6 najnowszej ustawy wodnej badeńskiej z 26. czerwca 1899 t. j. według średniego stanu normalnego, który najdłużej trwa w roku w czasie wegetacyi (czas, który schodzi się mniej więcej z okresem żeglugi) i uwidoczniony jest w rocznikach c. k. centralnego. Co do tej kwestyi wydało wprawdzie c. k. Ministerstwo rolnictwa w pewnym specyalnym wypadku orzeczenie z d. 3. stycznia 1880 l. 11938), wedle którego za granicę między łożyskiem rzeki publicznej a gruntami prywatnemi ma być przyjęta linia, do której sięgają powtarzające się w regularnych peryodach wyższe stany wody, bo te stany przerywają ciągłość posiadania prywatnych właścicieli i t. d.“

Stanowisko zajęte przez Ministerstwo w powyższem rzekomem orzeczeniu mnie zdziwiło, bo Tereyr, tyloletni referent ministerstwa stał w dziele swojem na innem stanowisku.

Poprosiłem też o pozwolenie przejrzenia odnośnego aktu, a gdy mi wręczono, powiedziano mi, że ministerstwo rolnictwa takiego orzeczenia, jakie wydało w r. 1880, dziś w ogóleby nie wydało. A więc w ogóle zaszedł lapsus, a nawet i ten lapsus nie zawiera tego, co twierdzi sprawozdanie Wydziału.

Jakiż jest ten akt, na którym się opiera praktyka?

O co w tej sprawie chodziło? Czy o to, czy wyższe wody, czy wysokie wody, czy niższe są roztrzygające?

Nie, o co innego. Chodziło głównie o granicę gruntów pomiędzy dwoma sąsiadami i o światło. Oto był w Feldkirchen właściciel piwiarni, którego nazwiska nie wymieniam, obok tej piwiarni inny właściciel realności nad Illem, Józef G. postawił nad Illem mur ochronny, z którego cień padał na piwiarnię i właściciel piwiarni miał wskutek zaciemnienia jej mniej gości i znacznie mniejszy zbyt piwa, a była tam też kręgielnia obok tego muru i wskutek braku światła nie tak licznie już goście chodzili grać tam w kręgle.

A więc, chociaż łączyła się z tem sprawa wodna, głównym przedmiotem sporu było światło, które ten mur zasłaniał. A w materyale dowodowym był kontrakt i plan nabycia kwestyonowanego gruntu przez właściciela piwiarni. W to wdała się potem władza wodna.

Namiestnictwo w Innsbrucku ostrzegało c. k. Ministerstwo rolnictwa w reskrypcie z 8. września 1879 L. 12097 i z 20. grudnia 1879 L. 11968 — 819 i 18702/1, że orzeczenie pierwszej instancyi pod względem formalnem jest wadliwem (leidet an verschiedenen formellen Unregelmässigkeiten).

Nietylko jednak władze niższe popełniły błąd, o wiele większy błąd popełniło ministerstwo. Niech to będzie pociechą dla naszych władz krajowych, że i we Wiedniu i w Insbruku czasem się mylą.

Lapsus polegał na tem, że rzeczoznawcy we Wiedniu wydali orzeczenie nie patrząc wcale na rzecz samą; powiedzieli na podstawie planu, że to jest grunt należący do koryta rzeki, a więc grunt państwowy i bez względu na to, że nawet grunt rzeki stanowiącej własność państwa, jeżeli jest uzyskanym przez prywatnego przedsiębiorcę wskutek regulacyi rzeki, jest własnością tego przedsiębiorcy, c. k. ministerstwo sprawę załatwiło w ten sposób, że rozstrzygnięcie głównej części sporu odroczyło, co do innego punktu zaś orzekło, że ani jedna ani druga strona nie ma racyi — ani w orzeczeniu samem, ani w motywach nie ma ani jednej wzmianki o wysokich stanach wody jako o granicy koryta. Orzeczenie samo brzmi bowiem: „Referent wnosi, o ileby chodziło o uznanie własności albo prawa posiadania rekurenta do nabrzeżnego w celu postawienia muru leżącego za domem mieszkalnym i budynkiem fabrycznym Józefa G. użytego gruntu z rzeki Ill, i o ileby chodziło o żądane odszkodowania z powodu tejże nadbrzeżnej budowli, rekursu właściciela piwiarni N., nieuwzględnić. O ile jednak w rekursie ministeryalnym także mowa o żądaniu właściciela piwiarni, ażeby Józefowi G. zakazano każdej nowej budowy dalej idącej, aniżeli rzeczny mur ochronny w odległości 12 metrów od położonej u dołu kutej w skale piwnicy murowanej podpory, ma się zażądzić w sprawie tego żądania nową rozprawę i orzeczenie ze strony właściwych instancyi“.

Motywa również mi nie mówią o „wyższym stanie wody“. Czytamy w nich tylko:

„Z tych powodów i ze względów powołanych w rozstrzygnięciu, przeciw któremu zwraca się odwołanie, nie można było uwzględnić żądania rekurenta, to w sprawie uznania prawa własności do zabudowanego gruntu, albowiem ten grunt należy uważać za dobro publiczne, nie można również uwzględnić żądania odszkodowania ze stanowiska administracyjnego“.

Wzmiankę o „wyższym stanie wody“ (höherer Wasserstand oder Hochwasser) zawiera jedynie tylko streszczenie aktów. Ależ przecie streszczenie aktów nie jest ani orzeczeniem ani nie może być zaliczonem do jego motywów, które takiej wzmianki nie zawierają.

Na tak chwiejnych podstawach opiera się też u nas praktyka administracyjna, na podstawie aktów, których się w całości nie czytało, ale na wnioskach, które jedynie tylko pośrednio wydedukować można, na ułamkach z aktów i to nawet nie z motywów i na urojonem orzeczeniu, którego nigdy nie było. Na tak kruchej podstawie polega zabór odsypisk ze strony władz.

Muszę również z ubolewaniem wskazać na to, że bardzo niemile mię dotknęło iż wprawdzie nie władze naczelne, ale władze do dochodzeń wodnoprawnym na Stryju, dowód przeprowadzony na podstawie ksiąg gruntowych uznały za niedostateczny, a przedstawiciel władz powiedział, że „niewłaściwy wpis hipoteczny jest bez znaczenia jako mogący być w każdej chwili usunięty i nie daje tytułu gminie do żądania wynagrodzenia“.

Skonstatowałem niejednokrotnie, że dowód przeprowadzony na podstawie ksiąg gruntowych w sprawie własności prywatnych rzek w Czechach n. p. Oberlangenau Hohenelbe w Spindelmühle, w Krausebanden, na Górnej Elbie, na Małej Elbie, na rzece Iser, w posiadłościach miasta Oberlangenau, w dobrach Czerninów, Harrachów i Rohanów, uważają za niezłomny.

Mam cały szereg wyjątków z aktów dowodzących lekceważenia księgi gruntowej i dowodów w niej zawartych, mam także dowody, że za grunta będące w posiadaniu funduszu regulacyjnego, właściciele ich musieli opłacać podatek i każdej chwili odczytać mogę te dowody.

To wcale nie są przewinienia władz naczelnych, ale to jest praktyka nielegalna, którą trzeba zahamować.

Zapewne, w kilku wypadkach strony zawarły potem ugodę i zgodziły się na wydzielenie części gruntów, ale pod jakim naciskiem.

Jeżeli się komu mówi, że właściciel mimo wpisu do księgi gruntowej i opłaty podatków nie ma prawa do gruntu i jeżeli włościanin przyzwyczajony wierzyć temu, co słyszy od władzy, to naturalnie nie znając swoich praw zawiera ugodę, a potem pokazuje się, że miał prawo do tych gruntów.

A była także i inna wadliwość. Dochodzenie wodno prawne w Hurniu opierało się na niedostatecznym operacie. Namiestnictwo 4 razy. 7. listopada 1904, z 2 grudnia 1905 L. 693/303, 8 kwietnia 1905, L. 693,10 kwietnia 1903 L. 52751/2420 wytykało, że operat jest niezupełnym, ale zawsze bezskutecznie, bo vis inertiae władz podwładnych zwyciężała.

Zaznaczyć też niech mi będzie wolno, że władze nie powinny dawać stronom przy dochodzeniach wodno-prawnych informacyi z ustawą niezgodnych.

Coby posłowi ludowi, gdybym ja powiedział włościaninowi nie w imieniu własnem, ale jako opiekun w imieniu mego pupila: „Ten grunt, a to jest grunt mego pupila, jeśli mi go dobrowolnie nie dasz, to ja go wyprocesuję“.

Jeśliby ten grunt nie był na mego pupila, ale na włościanina w księdze gruntowej zapisany, powiedzieliby:

„Na miłość boską, te obszarniki co z nami nie wyrabiają!“

(*Wesołość*).

I. mieliby słuszność, ale też tego, czego nie wolno robić osobie prywatnej, tego tem mniej nie wolno robić przedstawicielowi władzy politycznej.

Być może, że powodem tego smutnego stanu rzeczy, jest stwierdzona okoliczność, iż mówią o prawach na dochodzeniach wodno prawnych ludzie, którzy prawnikami nie są, a mianowicie urzędnicy techniczni.

W protokołach tych dochodzeń wodno-prawnych, które znam, nie spotkałem się z głosem przedstawiciela Prokuratoryi skarbu, reprezentant tej Prokuratoryi skarbu przy tych dochodzeniach wodno-prawnych, których protokoły czytałem, milczy, choć to człowiek znakomity, niepospolicie zdolny i choć wiele innych rzeczy przez niego wypracowanych jest bardzo mądrze, a więc daleko więcej od techników miałby o prawie do powiedzenia i lepiej mógłby objaśnić ustawę od inżynierów.

Bo i cóż ma reprezentant prokuratoryi państwa robić? W jakie położenie stawia go fakt, że technicy rozstrzygną już kwestyę prawną, zanim reprezentant prokuratoryi odezwać się zdoła? Czy ma rozpocząć wojnę z urzędnikami technicznymi i polemizować z nimi, czy ma osłabiać znaczenie władzy?

Przedstawiciele władz technicznych wprowadzają go przeto w sytuacyę dla niego bardzo drażliwą, w kolizyę pomiędzy prawem a powagą władzy.

Proszę Panów, odstraszający przykład, do czego prowadzi porzucenie średniego stanu wody, tego pewnego kryteryum, które tu we wszystkich ustawach, dziełach przytoczyłem i które jest jasnem, niezamąconem we wszystkich dziełach technicznych, które jest znane wszystkim inżynierom i każdemu adwokatowi, jest praktyka francuska, która płynie z prawa rzymskiego a mianowicie z zasady Digestów „ripa ea putatur esse, quae plenissimum flumen continet“.

Jakkolwiek zasada ta prawa rzymskiego dalej idzie od całego środkowoeuropejskiego ustawodawstwa, w innych znów kierunkach prawo rzymskie daje znów daleko idące dowody uszanowania prawa własności prywatnej. Np. opuszczone łożysko rzeki, alveus derelictus i wyspa, insula in flumine nata nawet na rzekach publicznych jest własnością właścicieli gruntów nadbrzeżnych, a uregulowanie użytkowania rzek — dość szerokiego usus publicus wykonuje władza jako zastępca populi romani, a żegluga na rzekach publicznych jest wolną.

Prawo francuskie, które w praktyce swojej poszło w części za prawem rzymskiem, jest po prostu typem, wzorem klasycznym niestałości zasad dającej ciągły powód do pieniactwa. Jest tam cały szereg rozlicznych orzeczeń rozmaitych ciał sądowych i administracyjnych, które się sobie najzupełniej sprzeciwiają.

Raz ma być według wyroku Izby sądowej w Rouen z 16. grudnia 1842 stan średni, drugi raz według wyroku Izby sądowej w Dijon z 3. maja 1865 konfiguracya brzegów i jej wypełnie-

nie wysokim stanem wody podstawą do wymiaru łożyska, orzeczenie izby sądowej w Lyon znów 25. lutego 1843 zaznacza, że nie przy każdej konfiguracyi brzegów może być miarą, orzeczenie Rady stanu z 3. maja 1832 i 23. kwietnia 1875 konstatują, że prefekt przesuwając za daleko granice łożyska nadużywa swego prawa, i t. p. Skutkiem tego była nieustanność sporów nieusunięta.

Prawnem uregulowaniem sprawy przez art. 36. ustawy z 8. kwietnia 1898 w myśl której granicę łożyska rzeki stanowi wysokość wód płynących, wypełniających brzegi, zanim te wody wskutek wylewu wystąpią z brzegów.

JE. teraźniejszy p. Namiestnik a ówczesny referent komisyi wodnej bardzo słusznie zaznaczył, że są niektóre wielkie braki w pastępowaniu wodnoprawnem.

Co do mnie widzę je przedewszystkiem w wyborze rzeczoznawców. Tu Namiestnictwo na podstawie § 84. ustawy wodnej ma zupełnie wolny wybór.

Niech mi też będzie wolno wskazać na to, co pomimo, iż mam zupełne zaufanie do nieposzlakowanego charakteru tych przedstawicieli Namiestnictwa, którzy jako bezstronni znawcy funkcyonują, jakkolwiek nie wątpię o ich dobrej wierze i jestem przekonany o ich dobrej woli, mimo to o ile mogę o tem sądzić, znajdują się ci techniczni przedstawiciele władzy w trudnem położeniu, bo muszą rozstrzygać rzecz przeciwko swoim kolegom, dalej, że nie mogą być czasem wolni od uprzedzeń, bo przecież w biurze mówi się o spornych kwestyach i przed oględzinami lokalnemi znawca techniczny niejednokrotnie wyrabia sobie o nich zdanie.

Dalej muszą ci rzeczoznawcy rozstrzygać nieraz przeciwko zdaniu swego przełożonego.

I z tego powodu niech mi wolno będzie oprzeć się na orzeczeniu trybunału administracyjnego, z 8. maja 1900 L. 921, które powiada, że do bezstronnego wymiaru sprawiedliwości należy przedewszystkiem niezawisłość zawezwanych rzeczoznawców od władzy, która wydaje orzeczenie.

Trybunał administracyjny podnosi, że w braku konkretnego przepisu może ministerstwo udać się do ciał i powag fachowych, gdyż wykluczonem być powinno, aby ministerstwo rzeczoznawców mianowało z łona własnych urzędników.

Przyznaję, że są i inne orzeczenia Trybunału administracyjnego w kierunku powyższej zasadzie przeciwnym,.

Lojalnie również przyznaję, że te, wypadki, w których Trybunał administracyjny wszedł w meritum orzeczenia znawców i albo wykrył jego lukit albo uznał potrzebę jego rewizyi n. p orzeczenie z 26. maja 1897 l. 3072 nr. 10763 16. lutego 1900 l. 605 nr. 13780, 5. marca 1900 l. 605 nr. 13870, 1. września 1900 l. 6188 nr. 14483 są w praktyce Trybunału administracyjnego niezbyczęste.

Zazwyczaj technik państwowy ma racyę.

To powiększa jednak niesłychanie jego odpowiedzialność.

Między temi orzeczeniami jest także historyczne orzeczenie dotyczące browaru w Pilznie, które dało tło do komedyi Radcy Trybunału administracyjnego Rath Schrimpf Burckhardta; komedya to w niejednym kierunku niesprawiedliwa, bardzo złośliwa, gryząca, ale w niektórych częściach zawiera ona słuszną krytykę urządzeń administracyjnynh.

Prawdziwą jest ta satyra pod tym mianowicie względem, że jak sie pomyli technik państwowy, to jest apelacya do Pana Boga, bo ministerstwo rolnictwa nikogo nie wysyła w celu oględzin lokalnych, również i Trybunał administracyjny oględzin nie podejmuje, czasem żąda uzupełnienia, dowodu albo opinii, ale robi to przecież zazwyczaj ten sam znawca, który wydał pierwszą opinię.

Wtedy rzecz prawie przepadła, ten technik państwowy faktycznie rozstrzyga rzecz, a jego położenie tam, gdzie jest przewinienie ze strony jego kolegów, gdzie jest prowadzona regulacya, gdzie błąd popełniono, jest niesłychanie trudne.

Jest on pomiędzy młotem a kowadłem tak, iż faktycznie potrzeba człowieka bardzo stanowczego, ażeby rzecz rozwikłać.

Ażeby zmienić tę praktykę powoływania urzędników na rzeczoznawców przypominam, że w Czechach nie zawsze powołują urzędników ale, że tam są wypadki, w których powołuje się na znaw-

ców ludzi z poza grona urzędników, jak n. p. profesorów Wawrę i Gintla.

Okólnik Namiestnictwa z 5. czerwca 1885 l. 21459 dozwala tam, gdzie nie ma znawców urzędników powoływać prywatnych egzaminowanych techników.

Pragnąłbym też najgoręcej, ażeby byli powołani profesorowie techniki członkowie Izb handlowych jako ludzie fachowi w celu wydania opinii przy ważniejszych orzeczeniach wodno prawnych.

A teraz §. 47.

Czy ten paragraf jest dobrze wykonywany czy nie?

Ja w tej mierze odwołam się również do Ustjanowskiego ustawy wodnej, nie daleko szukać; jest to książka, którą każdy urzędnik ma w ręku. Na stronie 61 zobaczycie panowie orzeczenie Ministerstwa rolnictwa z 12. listopada 1890 l. 10.837

(*czyta*):

„Zastępca skarbu państwa uznał odsypiska znajdujące się poza budowlami regulacyjnemi jako grunt uzyskany wskutek tych budowli, zajął go wprost na własność państwa, nie umotywowawszy tego wcale mimo zarzutów gminy i niewykazawszy, czy te odsypiska powstały faktycznie tylko wskutek budowli regulacyjnych".

„Ministerstwo rolnictwa na rekurs strony interesowanej uchyliło rezolucyę Namiestnictwa, którą mimo zarzutów gminy przyjęto do wiadomości przeprowadzone ograniczenie odsypisk na rzecz skarbu państwa dla wadliwego postępowania i poleciło, by starostwo wydało orzeczenie w toku instancyi co do tych odsypisk. Decyzyę swą umotywowało ministerstwo tem, że z §. 47. wypływa tylko tytuł nabywców własności (§. 380 i424 p. u. cyw.) i dlatego potrzeba o prawie przedsiębiorcy formalnie orzekać w każdym przypadku po przeprowadzeniu dochodzenia, do którego należy wezwać strony interesowane".

To nie jest jedyny, odosobniony wypadek.

Jest wypadek w Ostrej, gdzie za grunt uzyskany przez regulacyę uznano grunt, który oddawna istniał.

W tym wypadku orzeczenia z 27. marca 1906 l. 4896 i z 12. grudnia 1906, stwierdzają najwyraźniej kompetencyę Trybunału sądowego do tego rodzaju spraw, a przytem miło mi jest bardzo, że w skromnej mieścinie galicyjskiej Potok Złoty został wydany przez sędziego powiatowego wyrok z dnia 14. października 1905 l. 93/25/27, którego moc obowiązującą mimo zniesienia jej przez sąd obwodowy stryjski jako apelacyjny orzeczeniem z 6. grudnia 1906 przywrócił, uchylił zaś orzeczeniem z 27. marca 1906 l. 4896 wyrok sądu obwodowego, który uznał się niekompetentny do rozstrzygnięcia sporu.

Motywowanie prawne wyroku sądu powiatowego w Złotym Potoku przez Najwyższy Trybunał zatwierdzona zwróciło w Najwyższym Trybunale sądowym powszechną uwagę.

Cieszy mnie zaś to z tego powodu, że są u nas ludzie na skromnych stanowiskach, którzy na podstawie gruntownych fachowych wiadomości potrafią pracą swoją zaszczyt przynieść krajowi.

W komisyi dla regulacyi rzek słyszę często powoływanie się na orzeczenie Najwyższego Trybunału z 29. września 1908 R. v. V. 997/4 w celu uzasadnienia braku kompetencyi władz sądowych.

Szanuję bardzo orzeczenia Najwyższego Trybunału, szacunkowi temu nie uwłacza jednak, jeżeli wskażę na to, że orzeczenie z 29. września 1908 wydano na podstawie mylnej interpretacyi ustawy; mylnem jest bowiem twierdzenie, jakoby w sprawach wodnych sąd był niekompetentnym.

Orzeczenie z 29. września 1908 zresztą stanowi wyjątek w praktyce sądowej.

Świadczą o tem orzeczenia kompetencyi władz sądowych do rozstrzygania spraw własności w sprawach wodnych dowodzące. Odwołam się też do tego samego Najwyższego Sądu a male in formato ad melius informandum.

Przecież kompetencyi sądowej dowodzą powyżej przytoczone uchwały dotyczące Ostrej z d. 27 marca 1896 i 12 grudnia 1906 oraz uchwała z d. 6 czerwca 1906 r. z C I 197/51 14 dotycząca Żurawna.

Wynik sądu powiatowego w Żurawnie z 26 lipca 1906 L, C I 197/5 dowodzi, że kierownictwo budowy czyniło prawnie nieuzasadniony zarzut niedopuszczalności drogi sądowej.

Sąd pow. w Żurawnie zarzututego nie uwzględnił. Sąd obwod. w Stryju, z 23 marca 1906 r. l. cz. R. 114/16/2 uchwałę Sądu w Żurawnie zniósł a Najwyższy Trybunał sądowy 6 czerwca 1906 L. 302/6 8119 orzekł:

„Uwzględnia się rekurs rewizyjny i zmieniając zaczepioną uchwałę sądu rekursowego, przywraca się uchwałę pierwszosądową o tyle, iż oddala się zarzut niedopuszczalności drogi prawa".

Bardzo często zdarza się, że władze polityczne chcąc mieć spokój odsyłają strony z żądaniem spornem na drogę sądową.

A jeżeli odsyła się stronę na tę drogę sądową, to przecież nie należy robić zarzutu niedopuszczalności tej drogi, co właśnie tutaj w tych wypadkach zastosowano, bo ostatecznie tego rodzaju środków poważny adwokat w interesie poważnego klienta nie używa i nie utrudnia nikomu legalnych sposobów bronienia się.

Zapytać się jeszcze należy, w jaki sposób ma się stwierdzić, czy czyją jest własnością powstałe odsypisko.

JE. profesor Piniński na str. 391 swego dzieła mówi, że nie nabywa „Der Tatbestand des Sachbertzerwesibes" mówi, że do zwiększenia posiadania przez odsep załądowanie lub oderwisko nie potrzeba ani animus poseddendi, ani objęcia w posiadanie, ale że przedmiot posiadania zwiększa się ipso iure, sam przez się.

Wywód to słuszny ze stanowiska ścisłego prawa, ale mimoto ze względów czysto praktycznych pragnę, ażeby znalazło analogiczne zastosowanie w wypadkach wątpliwych rozporządzenie z 28 grudnia 1848 l. 608 dotyczące wysp. Pragnąłbym zaś z tego powodu w ważniejszych wypadkach przeprowadzenia dochodzenia wodno-prawnego w myśl okólników c. k. Namiestnictwa z 16 sierpnia 1884 l. 21489 i 5 lutego 1900 l. 1561 oraz orzeczenie c. k. Ministerstwa Rolnictwa z 12 listopada 1890 l. 10.837, albowiem dla włościan wielką bolączką jest niepewność posiadania.

Wypadki sporne należy uregulować i przeprowadzić powyższe okólniki i należy te odsypiska będące własnością prywatną zaraz do księi gruntowej zapisać.

Lecz niestety ani państwo w wielu wypadkach nie pełni swego obowiązku, ani strony nie strzegą należycie swoich praw.

Nie należy dopuszczać do stosunków wątpliwych, które mogą doprowadzić do bardzo wielkich trudności społecznych.

Mam pod ręką dzieła Raudy, który przestrzega na stronie 453 przed fałszywem ocenianiem punktów ustawy.

Naprzód załądowanie. Co to jest załądowanie?

To jest ta część naturalnego koryta rzeki, którą regulacya rzeki osuszyła. Często bez podwójnego profilu a często wskutek utworzenia podwójnego profilu rzeka zwęża się, wskutek tego tworzą się brzegi suche.

Te brzegi wskutek regulacyi uzyskane, o ile leżą w granicach średniego normalnego stanu wody, otrzymuje fundusz regulacyjny, jako rodzaj wedle jednych opinii czasowego użytkowania, wedle innych zaś ograniczonej własności.

Fundusz regulacyjny jest jednak obowiązany, jeżeli nie potrzebuje tych uzyskanych wskutek regulacyi gruntów dla lepszego zabezpieczenia i umocnienia brzegów, oddać rzeczone grunta właścicielom gruntów nadbrzeżnych.

Całkiem coś innego jest alluvio czyli przymulenie, które powstaje w myśl § 411 ustawy cywilnej w naturalny sposób i nieznacznie.

Rauda wyraźnie rozróżnił na str. 71 swego dzieła przymulenie czyli odsep (alluvio) od załądowania i wykazywał bezpodstawność zdania wyrażonego przez Peyrera na str. 455, jakoby sztucznie wskutek regulacyi rzek utworzone przymulenie czyli odsep alluvio miało być podpadającym pod § 47 wskutek regulacyi uzyskanym gruntem. „Tymczasem" mówi Rauda, „w podobnym wypadku nie może być mowa o uzyskanym przez regulacyę gruncie".

Zapytać się wreszcie należy, jakie są dalsze warunki, od których zależy, czyli grunt ma się uważać za uzyskany przez regulacyę.

Orzeczenie trybunału administracyjnego z 7 listopada 1882 L. 2371 Nr. 1561 zaznacza, iż trzeba dowieść związek kauzalny pomiędzy regulacyą a osuszeniem gruntu i trzeba również przeprowadzić dowód, że przedsiębiorstwo pewien nakład pieniężny w to osuszenie włożyło.

Trzeba więc tutaj rozróżnić, co natura zrobi, a co praca ludzka?

W rzędzie orzeczeń, które stwierdzają, iż § 47 odnosi się jedynie tylko do gruntów wskutek regulacyi w celach kultury nowo uzyskanych wymienić należy orzeczenie z 21 lipca 1881 L. 6613: „Jeżeli grunt przed przeprowadzeniem budowli przy zwyczajnych stanach wody był wodą pokryty a potem przez kierownictwo budowy podniesiony, to podpada pod § 47.

Jeśli jednak trzecie osoby ze skutkiem przedsięwzięły na tym gruncie plantacye wiklin albo inne kultury, to nie znajduje § 47 wcale zastosowania.

A teraz kwestya kosztów!

Tutaj leży przedemną protokół z posiedzenia komisyi regulacyjnej z d. 7 czerwca 1909.

W przemówieniu pana Radcy Dworu Ingardena czytamy (Protokół str. 11)

Z uwagi, że kardynalnym warunkiem pomyślnego wyniku robót regulacyjnych na rzekach ustawą objętych jest ustalenie wszelkich odsypisk i gruntów nieurodzajnych w korytach rzek położonych za pomocą systematycznych zagajeń, niezbędne jest objęcie tych szutrowisk w zarząd kierownictw budowy, zwłaszcza, że założenie i utrzymanie plantacyi wiklinowych na jałowych szutrowiskach wymaga bardzo znacznego nakładu i troskliwej pielęgnacyi.

Ponieważ na podstawie § 47 krajowej ustawy wodnej, nieokreślającej wcale pojęcia koryta rzeki, we wielu wypadkach nie będzie możliwem objęcie istniejących szutrowisk w zarząd kierownictw budowy, wstawiono w kosztorys generalny odpowiednie kwoty na wynagrodzenie stron prywatnych, które wykażą się prawem posiadania istniejących odsypisk, za czasowe zajęcie tych odsypisk przez administracyę celem zakultywowania ich wikliną kosztem funduszu budowy".

W znanych nam aktach zaś jedynie wtedy przystępowano do wydzierżawienia lub rozdzielenia odsypisk, gdy po dochodzeniu wodno prawnem zawłaszczenie ich ze strony funduszu regulacyjnego okazywało się niemożliwem i to nie zawsze.

A zresztą plany powinny się opierać na ustawach, a nie ustawy na planach.

Tam przeto, gdzie plany polegają na pogwałceniu prawa, należy je sprostować.

Uwzględnić zresztą należy, że ustawa cywilna nie zna rozróżnienia pomiędzy produktywnym a nieproduktywnym gruntem; § 227 n. c. mówi, że brzegi morza należą do dóbr publicznych, ale nie mówi o brzegach rzeki, z tego wynika, że brzegi rzek są własnością prywatną. A ponieważ odsypiska powstały przeważnie z przymulenia, § 411 przemawia za własnością właścicieli, a § 323 i 324 ustawy cywilnej prawo to, o ile się łączy z posiadaniem, ma za sobą prawne (domniemanie) ważności tytułu, a ciężar dowodu spada na stronę przeciwną.

Proszę panów, kosztorysy nie mogą stać po nad ustawą. Ustawa jest zawsze ponad wszystkiem innem.

Jeżeli kosztorysy ustawy nie uwzględniły, należy je poprawić, zapytać się, dlaczego jej nie uwzględniły i zabezpieczyć się, że na przyszłość ustawa nie dowolność będzie linią wytyczną.

W brew ustawie bowiem nie mogą się kosztorysy utrzymać.

„Szybkość wykonania ucierpi na tem", to także zarzut, który słyszałem.

W Czechach badałem rzecz na miejscu w różnych okolicach, w Krausebauden, Spindelmühle, w Oberlangenau, w Królowym Dworze, pod Pragą i t. d. I tam procesów bardzo jest mało, zdaje mi się, że przy rzekach kanałowych jest ich tylko dwa czy trzy. I to mię prowadzi do twierdzenia, że ścisłe wykonanie ustaw i wysłuchanie stron zabezpiecza państwo przed kosztownemi procesami. Tam gdzie jest największy ucisk fiskalny i stronnicze wykonanie ustaw największy, tam jest także najwięcej wielce nagannych nadużyć stron prywatnych, bo tam strony wobec osłabionej wiary w prawo własną pomocą się posługują.

Gdzie są wygórowane żądania, to ja najenergiczniej i najbardziej stanowczo to potępiam.

Państwo ma obowiązek bronić grosza publicznego, o ile ta obrona nie koliduje z okowiązującemi ustawami.

A jeśli chodzi o przykład rozłamu pomiędzy tendencyą ustaw a wykonaniem, i o dowód, że często działało prawo mocniejszego, choć w innym, jak w Galicyi kierunku, mogą jako taki posłużyć postanowienia prawa polskiego, zestawione z ich wykonaniem.

Najliberalniejszem ustawodawstwem na polu §§408 II ustawy cywilnej i § 47 ustawy wodnej objętej było ustawodawstwo polskie, a mianowicie Statut wiślicki w r. 1347 wedle postanowienia zamieszczonego w „Voluminach legum“ T. I. f. 3 tit. De fluvü aut. rivuli flusen. Inwentarz do Tomów I—VI część I str. 108: „Jeżeli dowcipem ludzkim odwrócony będzie bieg rzeki, tedy tam, gdzie bieży granice dzielić ma, stare zaś rzeczysko z brzegami swemi do tej dziedziny, gdzie przedtem rzeka bieżała całe należeć ma“.

A więc niema §. 47. w statucie, właściciel bierze wszystko a nie przedsiębiorca budowy. Mimo to, że były takie chroniące własność postanowienia, była w Polsce ochrona własności ochrona prawa niewystarczająca.

O swoją własność każdy musiał walczyć i walczył często nielegalnymi środkami, bo był w Polsce brak egzekutywy, brak wykonania słusznych wyroków, były czasem wyroki niesłuszne władz, był opór stron, było korzystanie z grosza publicznego na rzecz prywatną a słusznie po tym całym smutnym związku przyczyn i skutków Mikołaj Rej powiedział, że „dobro publiczne to jest tak, jak groch przy drodze“.

Dziś na czele administracyi stoi profesor prawa polskiego, od którego uczyłem się prawa, a który w pismach swoich ocenił znaczenie władzy. Dziś na czele administracyi kraju, stoi dawny referent komisyi wodnej, który stwierdził dowodnie błędy w wykonywaniu ustawy, oparty o siłę władzy usunąć je potrafi.

Mam też nadzieję, że JE. Pan Namiestnik usunie skutki błędów z przeszłości, że ustrzeże administracyę od błędów w przyszłości. Mam nadzieję, że chwalebna i zalecenia godna oszczędność grosza publicznego zamknie w granicach ustawami zakreślonych, mam nadzieję, że w postanowieniach JE. Namiestnika na tem polu ogół znajdzie pożytek a jednostka obronę, a że JE. Pan Namiestnik łącząc w ręku swoim dwa pierwiastki, które w dziełahc swoich tak wysoko cenił: wymiar prawa i silną władzę, korzystać z nich będzie jak dotychczas tak i nadal w tym szerokim duchu społecznym na rzecz najuboższych warstw społeczeństwa, które same się bronić nie mogą bo nie mają za co.

(*Brawa*).

Życzę, żeby doczekał tej chwili, w której za jego staraniem miłość sprawiedliwości i poczucie prawa oraz poświęcenie dla publicznego dobra, co raz szersze sfery naszego społeczeństwa wnikać będą. Majestat prawa bowiem wznosi się wysoko ponad partykularne interesa stron, o ile w prawie nie są uzasadnione, ale wznosi się także ponad interesa fiskalne i ponad dowolność władz.

A teraz przepraszając z góry Wysoką Izbę, że ją śmiem nużyć, pozwolę sobie jeszcze na małe sprostowanie.

Daleki jestem od nadawania tej rzeczy większego znaczenia niż ona ma, a jednak muszę sprostować — dziękując za łaskawy i życzliwy dla mnie zamiar, enuncyacyę jednego z wybitnych członków stronnictwa ludowego, który przedwczoraj twierdził, że zasługa około zapewnienia sankcyi dla rewizyi §. 47. ust. wodnej mnie przypada.

Stało się ze mną tak, jak z cesarzem Wilhelmem po bitwie pod Gvavelotte, gdy zbudziwszy się rano, dowiedział się że bitwa wygrana. Na zapytanie cesarza: „Kto dowodził?“ odpowiedział adjutant: „Ty Najjaśniejszy Panie„!

Nie ja tu dowodziłem, lecz nasz czcigodny prezes p. Głąbiński to zdziałał, co mnie bardzo łaskawie, choć niesłusznie przypisują, dzięki staraniom Prezesa Koła i jego kolegów z Prezydyum i dzięki jednomyślności Koła, która oby i w innych sprawach była taką samą, udało się tę rzecz załatwić.

A dalej przyczynili się do tego także posłowie ruscy, którzy byli łaskawi interpelacyę Koła poprzeć, tak że wszyscy stanęliśmy za nią jak jeden mąż. A ponieważ nigdy nie stroję się w cudze pióra, muszę uznać wielkie zasługi, jakie tej sprawie sobie zaskarbił, w komisyi wodnej w Sejmie i Radzie państwa szanowny poseł Olesnicki — żałuję że go tu niema — jako niepospolita siła fachowa, siła na polu prawa wodnego, jako niezmordowany pracownik, jako prawdziwa powaga prawa wodnego.

Mniemam, że ten chociażby skromny, ale wspólnemi siłami osiągnięty konkretny wynik będzie zachętą dla posłów ruskich, aby w sprawach społeczno-ekonomicznych szli razem z nami; na tem polu przysłowie: „condordia res parvae crescunt“ ma wielkie znaczenie, a choć §. 47. to res parvae, droga wspólnego postępowa-

nia na polu społeczno-ekonomicznem toruje przystęp do rzeczy ważniejszych.

Pójdźmy też i w nowych rzeczach tą drogą wspólnej pracy, a nie drogą abstynencyi lub waśni, a droga ograniczenia sporów do rzeczy spornych wobec materyalnej biedy obydwóch narodów, zapobieże jej łatwiej, aniżeli — nie chcę tu czynić aluzyi osobistych, ale nie mogę pominąć zdarzenia dzisiejszego dnia, które świeże są jeszcze w pamięci ogólnej, zdarzenia zbyt głośne, może nie w Europie ale w tej sali.

(*Wesołość*).

Pragnęlibyśmy więc z ludźmi tak do pracy fachowej uzdolnionymi jak poseł Oleśnicki współdziałania w kierunku społeczno-ekonomicznym a experyment dotyczący §. 47. pod tym względem chociaż skromny, wobec ważniejszych rzeczy małoznaczący, niech będzie w tej mierze zachętą.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi wodnej.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęte.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Sprawozdawca poseł Milewski.

Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wysoka Izbo!

Na wieczornem sobotniem posiedzeniu p. Wasung wystąpił z ocenieniem działalności dep. III Wydziału krajowego i zaznaczył, że temu departamentowi zarzuca brak inicyatywy, powolność i zaniedbywanie spraw; w konkluzyi zakończył tem, że ze spraw w tym departamencie traktowanych dla włościan żadne korzyści nie wynikły.

Aby to wykazać, obrał Szan. mowca drogę tę, że sprawozdania z czynności szeregu lat wziął do rozpatrzenia i podług tego, co w tych sprawozdaniach jest zawarte, ocenił działalność Wydziału krajowego w tym departamencie.

Szanowny mowca jednak zapomniał, że czynności dep. III mieszczą się w sprawozdaniu z czynności o tyle tylko, o ile nie znajdują pomieszczenie w sprawozdaniach specyalnych, a takich sprawozdań departament ten ma więcej niż inne, bo zawsze powyżej 20.

Otóż cały szereg ważnych, mogę powiedzieć najważniejszych spraw, częściowo zostało uznane za warte, żeby były w osobnem sprawozdaniu omówione, i znajdują się nie w sprawozdaniu z czynności, tylko w sprawozdaniach specyalnych i dlatego to przytrafiło się Szanownemu mowcy, że wspomniał np. o tem, że sprawa gospodarczego wykształcenia kobiet, którą szef departamentu specyalnie się interesuje, wcale nie jest w sprawozdaniu z czynności tego departamentu omówiona.

Oczywiście nie omówiono dlatego, że znajduje się omówiona i to obszernie od szeregu lat w sprawozdaniu specyalnem. I w ten sposób się rzeczy mają także z całym szeregiem spraw innych.

Sprawy omówione w tej mowie, na którą zamierzam reagować, dzielą się na takie które należą do zakresu c. k. Namiestnictwa i na takie, które należą do zakresu Wydziału krajowego.

Oczywiście moja kompetencya odnosi się tylko do tych ostatnich i o nich, a raczej o udziale w nich Wydziału krajowego a specyalnie Departamentu III. będę mówił wyjmując najgłówniejsze a pomijając drobniejsze, ponieważ sądzę, że w toku dyskusyi budżetowej szczegółowej może mi się zdaży sposobność w tej mierze znowu na szczegółowe zarzuty odpowiedzieć.

Co się tyczy sprawy ustawy lasowej, to w r. 1901 projekt, który Wydział krajowy wygotował, nie przyszedł do rozprawy w Sejmie z tego powodu, że było życzeniem w Sejmie, ażeby ten projekt został udzielony Rządowi do rozpatrzenia, i żeby Sejm zastanowił się nad nim dopiero wtedy, kiedy będzie pod tym względem znał zdanie Rządu.

Obecnie mielibyśmy wystąpić z tym projektem, odrębnie nie wiedząc o zdaniu Rządu, a to pomimo tego, że takie dawniej było w tej sprawie stanowisko Sejmu. To stanowisko było słuszne i uważam je za słuszne, bo w sprawach tego znaczenia uprzednia informacya przed wniesieniem projektu, jakie przynajmniej w ogólnych zarysach będzie stanowisko Rządu w tej sprawie, jest

rzeczą bardzo przydatną do parlamentarnego traktowania.

I ja też ubolewam, że Rząd po kilkuletniej zwłoce, wyraził swoje zdanie i to ujemne o jednym projekcie udzielonym mu i o projekcie Wydziału krajowego równocześnie zdania nie wyraził i ta sprawa jest ciągle urgowaną.

Może być, że obecnie kiedy rychlej przychodzą sprawy, które do centralnego rządu zostały posłane do zaopiniowania, doczekamy się i rychlejszej opinii rządu w tej także sprawie.

W związku z ustawą lasową stoją dwie ustawy z 15/6 1904., do których brak był do najnowszych czasów rozporządzeń wykonawczych.

Co się tyczy jednej z nich o zalesieniach ochronnych, rozporządzenie wykonawcze już jest i myli się szanowny mowca sądząc, że przez ten czas zalesienia odbywały się w coraz to mniejszych rozmiarach. Pod tym względem znów nie był on dokładnie poinformowanym.

Stan rzeczy pod tym względem jest taki, że fundusze na zalesienie asygnuje Sejm (obecnie tylko w zakresie ciaśniejszym tj. na zalesienie wydm piaszczystych), a rozporządza niemi, wydaje pieniądze i kieruje przez swe organa techniczne c. k. Namiestnictwo.

W jednym roku zdarzyło się, że wydatki, które namiestnictwo w tym roku poczyniło, były mniejsze niż dotacya na ten cel w budżecie przewidziana, ale muszę zauważyć, że zaraz w następnym roku wydatki były tak wielkie, że pochłonęły także i to zaoszczędzenie z przeszłego roku i o tym wydatku byliśmy z góry uprzedzeni, bo Namiestnictwo nam powiedziało: tego roku wydamy tylko tyle, ale ponieważ roboty co do których plany były na ukończeniu będą w następnym roku znacznie większe, więc ten fundusz przeniesiemy na drugi rok.

Wydział krajowy do tego stopnia nie zapoznawał znaczenia zalesień, że nie poprzestając na funduszu przez Sejm na ten cel przeznaczonym, jeszcze z innych funduszów dawał po za te fundusze na specyalne wydatki.

Przypominam sobie w tej mierze wydatki np. w powiecie nowosądeckim, gorlickim i mieleckim.

Ta pierwsza ustawa więc już weszła w życie, zarządzono utworzenie pewnej liczby komisyi i już niema żadnej przeszkody, ażeby ta sprawa poszła już normalnym torem.

Co się tyczy ustawy o zarządzeniach policyjno-leśnych i wodnych, to jest o tem zgłoszeniu wyrębów, to pod tym względem była różnica zdań między Namiestnictwem a Wydziałem krajowym co do pojmowania zakresu jaki dla tych robót oznaczony został w projekcie rozporządzenia wykonawczego.

Biuro melioracyjne tą sprawą bardzo gorliwie, mimo swych innych wielkich czynności się zajęło i wątpliwości, jakie w tej mierze się mu nastręczyły, na podstawie znajomości stosunków krajowych, Namiestnictwu przedłożyło, ztąd wynikła zwłoka, która jednak mojem zdaniem tylko na korzyść traktowania spraw lasowych wypada.

Co się tyczy ustawy rybackiej, to zrobił mowca zarzut, że ustawa ta po dłuższem dopiero przeciągu czasu została przedłożoną i, że wskutek tego organizacya służby rybackiej a także — skutkiem tego — sprawy przychodu funduszu na podniesienie rybactwa ucierpiały.

Otóż tu muszę stanowczo zaprzeczyć, żeby z tego, że ustawa ta dłuższy czas była opracowywaną (co zresztą wyszło na jej korzyść, bo projekt Wydziału krajowego został przez komisyę z bardzo nieznacznemi zmianami przyjęty) żeby z tego szkoda wynikła dla służby rybackiej, a także dla przychodów funduszu rybackiego.

Służba rybacka, to znaczy nadzór nad rybactwem przez fachowego urzędnika w Wydziale krajowym jest od samego początku wykonywaną, a inna kwestya, czy ten urzednik ma być tak, jak jest dzisiaj (a jak na przyszłość nie będzie) zarazem członkiem biura melioracyjnego, czy też ma być osobne biuro. To jest kwestya podrzędna.

Czynności swoje od szeregu lat on obecnie sprawuje w zakresie rybactwa i nie jest innemi czynnościami zajęty, bo te czynności ciągle się wzmagają, a przychody funduszu rybackiego w miarę jak starostwa ściągają czynsze dzierżawne i taksy rewirowe rosną.

To rzecz od nas nie zależna, ale mogę powiedzieć, że pod tym względem

ciągle urgujemy władze rządowe i skutki tego urgowania są widoczne.

Więc w miarę tego i w miarę jak rybołowstwo wskutek tej pieczy znaczenia nabiera i czynsze coraz się wzmagają o czem szczególnie w zachodniej części kraju ostatnie lata bardzo wymowne dają świadectwo, w miarę tego — przychody funduszu rybackiego będą rosły.

Ze spraw mniejszych, których niezałatwienie szanowny mowca Wydziałowi krajowemu zarzucił, wypada mi koniecznie wspomnieć o parcelacyi.

Ta sprawa jest wszystkim panom dobrze znaną, bo ktokolwiek w kraju mieszka i w tosunkach naszych trochę się wglądał, ten jej musiał jeżeli nie bezpośrednio, to pośrednio dotknąć.

W tej sprawie nie można Wydziałowi krajowemu zarzucać braku inicyatywy.

W r. 1905, na podsławie wyczerpujących i bardzo gruntownych studyów, którym się nawet dostało uznanie w tej Wysokiej Izbie, Wydział krajowy przedłożył projekt zorganizowania bezinteresownego patronatów w sprawie parcelacyi przy Wydziale krajowym celem kierowania lokalnemi spółkami parcelacyjnemi. Przyświecała temu ta myśl, ażeby stworzyć jakiś organ, któryby nie miał interesu ani na jedną, ani na drugą stronę, któryby niepotrzebne pośrednictwo wykluczał i w karbach pewnych warunków zgodnie z interesem kraju sprawę całą utrzymał.

(Prof. **Milewskł.** Bardzo słusznie!)

Wysoki Sejm za tym projektem nie poszedł komisya pod tym względem była innego zdania a Wysoki Sejm poszedł za zdaniem komisyi.

Nie przypisując sobie, ani wogóle departamentowi żadnej nieomylności, nie mogę powiedzieć, ażeby ten stan rzeczy, który od tego czasu się wytworzył, wykazał dostateczność tych zarządzeń, które od tego czasu zostały wydane.

Ta sprawa będzie musiała przyjść na porządek dzienny, myślę, że w czasie niezbyt długim przyjdzie, tem bardziej wobec tego, że jak przypuszczam tak stosunki jak i zapatrywania Wysokiej Izby na tę sprawę bardzo trudną i skomplikowaną, uległy zmianie.

Ja, jakkolwiek jestem z zawodu nauczycielskiego, więc do pewnego stopnia teoretykiem, to jednak siedząc w Sejmie od roku 1877, o tyle praktycznym politykiem musiałem się stać, że przed zaleceniem Wydziałowi krajowemu, aby jakiś projekt przyjął i do Sejmu wniósł, muszę się także ogladnąć, czy ten projekt, przedłożony Sejmowi, znajdzie pewne poparcie czy jest grunt dla niego dostatecznie przygotowany.

W zgromadzeniu naukowem musiałbym to, co uważałbym za słuszne, bez względu na to, czy się z tem utrzymam, czy nie, choćby sam jeden, myśląc o tem, że przyszłość może mi da racyę.

W sprawach publicznych, w tym Wysokim Sejmie, takie postępowanie nie byłoby, zdaje mi się na miejscu.

O sprawie komasacyi była także mowa, a było powiedziane, że Wydział krajowy nic nie robi, żeby zbadać te przyczyny, dla których sprawa komasacyi idzie powolnie, że co roku wydaje się 100.000 K bez pożytku a żadnych środków zaradczych Wydział krajowy nie proponuje a nawet o niczem nie wspomina.

Tu przepraszam szanownego mowcę, ale nie tylko w sprawozdaniu Wydziału krajowego ale także w sprawozdaniu komisyi o operacyach agrarnych bardzo obszernie są wyłożone powody, dla których, sprawa komasacyi postępuje po olnienie z tą szybkością i z tym pożytkiem, jakiegośmy sobie życzyli.

Otóż pod tym względem pozwolę sobie tylko przypomnieć, bo te rzeczy z druków są bardzo dobrze znane, że pierwszy powód leży w nieodpowiednich postanowieniach ustawy komasacyjnej, którą uchwalając, byliśmy związani przepisami ustawy ramowej.

A muszę dalej także przypomnieć, o czem w sprawozdaniu jest obszernie powiedziane, że komisya ministeryalna agrarna, zaraz po rozszerzeniu kompetencyi sejmowej, wzięła pod obrady zmianę ustaw komercyonalnych krajowych i z pewnemi propozycyami przyszła.

Te propozycye były przedstawione krajowej komisyi rolniczej, która się po największej części z nami zgodziła — i oddaliśmy je napowrót rządowi.

Będziemy urgowali odpowiedź; gdyby nie nadeszła.

Zresztą Wydział krajowy zadecyduje, czy nie ma wnieść na najbliższej sesyi projektu zmiany ustawy komasacyjnej.

Jest drugi powód, który się niestety nie da usunąć przez akcyę ustawodawczą, to jest niezgodność ksiąg gruntowych z katastrem i stanem posiadania.

W tem leży największa trudność, dla której czynności przygotowawcze przy komasacyi muszą postępować powolnie.

Jeżeli do tego dodamy szczupły, nie dziś wyszkolony i nie dziś wprowadzony w tego rodzaju odrębnych robotach personal, będziemy mieli najgłówniejsze przyczyny powolnego postępu.

Nie można powiedzieć, żeby wogóle postępu nie było, żeby te sprawy nie rokowały na przyszłość postępu coraz to szybszego.

Co do chowu drobiu, o którym także była mowa to tylko zaznaczę, że jest osobne sprawozdanie o tem.

Życzenie, ażeby Wydział krajowy dla chowu drobiu miał odrębnego w biurze dep. III. urzędnika, wydaje mi się przesadzonem, bo przedtem prosiłbym raczej dla innych spraw specyalnych urzędników a na chów drobiu mogłaby przyjść kolej dopiero później, chociaż nie zaprzeczam jego wielkiej doniosłości pod każdym względem.

Mając jednakże blisko, tu w Akademii weterynaryi i w dwóch znacznych towarzystwach chowu drobiu ludzi fachowych pod ręką, znajdziemy, jeśli potrzeba będzie, niąwątpliwie fachową radę.

Pomijając pomniejsze rzeczy, o których tu wspominać nie chcę, by nie nużyć Wysokiej Izby i nie przerywać toku rozprawy ogólnej nad budżetem, wspomnę jeszcze tylko o Komisyi dla spraw rolniczych.

Posiedzeń komisyi dla spraw rolniczych — powiedział szanowny mowca — od lipca nie było.

Pozwolę sobie przypomnieć panom, że poza czasem wakacyjnym był Sejm, w czasie którego trudno było zwoływać posiedzenia, a potem na siebie winę złożę, że przez miesiąc byłem chory i nie mogłem zwoływać wtenczat komisyi.

Jeżeli szanowny mowca twierdzi, że myślał, iż należenie do komisyi jest pracą a tymczasem okazuje się, że to jest godność — mogę zapewnić go, że w latach kiedy nie należał do komisyi, pracy ze strony poszczególnych członków mieliśmy dość i to nawet prace rozległe.

Jeżeli jest łaskaw zgłosić się do pracy to mogę złożyć przyrzeczenie, że postaram się, ażeby jakiś wybitny referat w tej sprawie dostał.

Jeszcze słówko o braku inicyatywy.

W okresie czasu 8 do 10 lat ostatnich, do których się badania szanownego mowcy odnoszą, mógłbym wskazać na cały szereg spraw, w których Wydział krajowy względnie Departament III. brał inicyatywę — i których rezultaty już są widoczne.

Wspomnę tylko pokrótce o niektórych, gdyż rzeczy są wogóle panom znane.

Przedewszystkiem sprawy mleczarskie — jak wyglądały przed laty 10, a jak wyglądają dzisiaj — pod względem szkół, które nie istniały, stypendyów, kursów mleczarskich, serkarzy, założenia całego szeregu spółek mleczarskich itp.

Sądzę, że rozwój na tem polu jest niewątpliwy, i w znacznej części można go przypisać działaniu organów fachowych, istniejących przy Wydziale krajowym, względnie działaniu zakładów i szkół, przez Wydział krajowy utworzonych.

Druga sprawa, o której wspomniał mowca, to wytworzenie kobiet-gospodyń.

Sprawa ta była poruszana przez Departament III. lat temu 3, a rozwój przedstawia z każdym dniem nowe fazy; a ten rozwój sprawy dotykającej jednej z najbardziej piekących potrzeb społeczeństwa, z wdzięcznością przez to społeczeństwo został przyjęty.

Dalej akcya na polu sadownictwa: rozszerzenie zakładu, zaleszczyckiego, tarnowskiego, utworzenie nowego na Wulce kapitańskiej, poddanie powiatom myśli utworzenia instytucyi inspektorów powiatowych itp.

Po czwarte: szkoły rolnicze i stacye.

Kto widział szkoły rolnicze przed laty 10, specyalnie zaś zakład dublański, czernichowski, a także i niższe szko-

ły rolnicze, ten musi przyznać, że i pod względem doboru ludzi i ulepszenia urządzeń, środków naukowych — nadzwyczaj pomyślne zostały zmiany.

To wszystko stało się na podstawie wniosków Wydziału krajowego a dzięki hojności Wysokiego Sejmu, który na te cele grosza nie szczędził.

Muszę tu zaznaczyć, że oprócz trudności finansowych, panom znanych — i na które szanowny mowca reflektował — natrafiały na wiele trudności w tem, że obecnie tego rodzaju zakłady, stacye doświadczalne, szkoły rolnicze prywatne w Królestwie znacznie się rozwijają, i że Królestwo zabiera nam ludzi, płacąc ich znacznie lepiej niż my, jakkolwiek nie daje im stałych posad — (chociaż i my nie wszystkim dajemy stałe posady).

Co do ulepszeń w urządzeniach, to te muszą być różnie stopniowane, stosownie do tego, czy mamy je zaprowadzać na własnej posiadłości, czy na posiadłościach dzierżawionych na czas krótszy lub dłuższy.

W tym drugim wypadku — dzierżawienia — muszą być te urządzenia skromniejsze, i wielce się wahamy ze zbytniem angażowaniem się, bo stać się może, że nas z dzierżawy wyrzucą.

Niech mi wolno będzie wspomnieć jeszcze o oddziale melioracyjnym Departamentu III. Wydziału krajowego.

Przy przedsiębiorstwach krajowych melioracyjnych zajęci robotnicy ubezpieczeni są w kasach chorych, a byli przedtem ubezpieczeni w państwowych kasach chorych.

Otóż od 7 lub 6 lat ten stan rzeczy się zmienił z inicyatywy Departamentu III. w ten sposób, że my przy wszystkich przedsiębiostwach publicznych mamy własne kasy chorych.

Mamy ich dziś już znaczną ilość — a skutek jest ten, że w przeciwieństwie do dawnego stanu, nietylko robotnik znajduje to, co mu się należy, ale i my wolni jesteśmy od nagabywań ze strony rozmaitych kas chorych, a nadto mamy złożony pewien fundusz rezerwowy i administracya znacznie mniej nas kosztuje, a rezultaty jej są wogóle o wiele lepsze i większe.

Na zakończenie niech mi wolno będzie jeszcze dwie rzeczy podnieść.

W kwestyi inicyatywy może ja mam trochę inne zapatrywania, niż inni członkowie Wysokiej Izby — ale zdaje mi się, że to, co Wydział krajowy własnymi funduszami wyłącznie ma robić, to nie może obejmować całości zadań, jakie na polu rolnictwa są do spełnienia.

Wiele jest zadań takich, gdzieśmy powinni nie sami robić, ale budzić usiłowania do roboty z dołu, przychodzić z pomocą tam, gdzie potrzebę takiej pracy zrozumiano.

Panowie zresztą bardzo dobrze z doświadczenia wiecie, że nie jest dobrze dawać z góry pewnego rodzaju beneficya, bez świadczeń pewnych od tych, którzy na miejscu z tych beneficyów korzystać mają — i że nie jest dobrze, ażeby robota w każdym szczególe była scentralizowana u władzy ogólnej krajowej, — ale że trzeba budzić i utrzymywać inicyatywę lokalną.

Trzeba ludzi najlepszych wyszukiwać i wykształcać.

To, co sam jeden człowiek zrobić może, to jest stosunkowo mało; co najwięcej, że on właściwych ludzi na właściwem miejscu postawi — i to jest przecież najgorętszem życzeniem i dążeniem Departamentu III.

W końcu powiedział mowca, że nie widzi korzyści dla włościaństwa z działalności Departamentu rolniczego.

Mnie się atoli zdaje przeciwnie, jak to już kilkanaście razy w tej Wysokiej Izbie wywodzono, że najznaczniejsza część subwencyi na cele rolnicze idzie, na korzyść włościaństwa, że cała akcya na polu hodowli bydła, komasacyi gruntów i t. d. wychodzi głównie na korzyść własności mniejszej i ona w całej pełni i słusznie z tego korzysta.

Oczywista rzecz, że i cały stan rolniczy w kraju musi z tych urządzeń i z tej pomocy państwowej czy krajowej mieć pewne korzyści.

Na tem kończę, polecając Wysokiej Izbie i nadal Departament III. a raczej jego sprawy życzliwości pod względem finansowym.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany jest p. Adam.

Udzielam mu głosu.

P. **Adam**: Wysoka Izbo!

Mowca zapisany do głosu w tak późnym stadyum ogólnej dyskusyi budżetowej ma mimowoli zadanie trudne, bo niejedno może z tego, coby był chciał powiedzieć, już powiedzieli inni — a dotyczy to zwłaszcza tych uwag, jakieby należało zrobić o samym budżecie i o sprawach z budżetem w bezpośrednim stojących związku.

Gdy jednakże znaczna przewaga mowców, którzy dotychczas głos w ogólnej dyskusyi zabierali korzystała ze swobody, jaką daje ogólna rozprawa budżetowa, że wolno posłom mówić nietylko o budżecie samym ile o sprawach, które raczej w pośrednim związku z nim zostają — o sprawach ogólno krajowych a nawet i o innych, przeto sądzę, że Wysoka Izba nie weźmie i mnie za złe, jeżeli z tej swobody skorzysta i na tem miejscu w tej chwili, o budżecie samym mówić nie będę.

Ogólna dysksya budżetowa — jak dyskusya tego Sejmu wskazuje — daje posłom jedyną może bezpośrednią okazyę do wypowiadania krytyki o najrozmaitszych sprawach a przedewszystkiem krytyki. która się zwraca także pod adresem tzw. Rządu krajowego, a jakkolwiek ten Rząd przed Sejmem nie jest formalnie odpowiedzialny (jak wiadomo projekt ustawy wniesiony w tym przedmiocie przez naszą grugę poselską podziela jeszcze dotychczas los innych projektów ustaw autonomicznych, które z komisyi do tej pory wyjść nie mogły), jednakże posłowie sami przypisują sobie prawo kontroli i możność krytykowania Rządu krajowego przynajmniej podczas ogólnej dyskusyi budżetowej, a Rząd krajowy tę możność uznaje gdyż w dyskusyi zwykle także głos przez swego przedstawiciela zabiera.

Korzystam przeto i z tej swobody i pragnąłbym tradycyę Sejmu pod tym względem podtrzymać. Oczywiście zastrzegam się, że krytyka nie ma najmniejszego podkładu jakiejkolwiek animozyi osobistej, krytyka jest spełnieniem obowiązku, jaki mandat na posłów nakłada. Skoro mowa o Rządzie krajowym to muszę przypomnieć mowę inauguracyjną, jaką obecny JE. p. Namiestnik rozpoczął swoje urzędowanie wobec Sejmu podczas tamtegorocznej sesyi sejmowej a w szczególność muszę przypomieć z tej mowy ustęp, który JE. Namiestnik wyraził w ten sposób:

(*czyta*)

... „uznając zarazem że starostowie w obecnych tak rozległych powiatach nie mają bezpośredniej z ludnością styczności podjąłem zatem akcyę powiększenia liczby starostw w szerszem niż dotychczas tempie, a prace nad tworzeniem nowych starostw w pełnym są toku.

A dalej (*czyta*):

„ W miarę, jak aparat administracyjny będzie się ulepszał, łatwiej też będzie usuwać z niego formalizm i biurokratyzm, i natchnąć go tą inicyatywą w podejmowaniu i załatwianiu spraw, której mu jeszcze brakuje. Próby podjęte przezemnie w tym kierunku, przekonały mnie, że na dobrą wolę i najlepszą chęć urzędników mogę liczyć“.

Oklaski, które wówczas w pełnym sejmie odezwały się w odpowiedzi na ten ustęp mowy JE. p. Namiestnika, były dowodem, że Sejm w zupełności podziela jego zapatrywania i że Sejm oczekuje, iż te zapowiedzi się spełnią.

Tymczasem — o powiększenie liczby starostw która istotnie jest za mała i która z każdym rokiem jest za małą, boć ostatecznie spraw, które wchodzą w zakres urzędowania starostw, przybywa i liczba ich nie staje się mniejszą, z pewnym żalem należy stwierdzić, że akcya w kierunku tworzenia nowygh starostw nie wykazuje dotychczas tych postępów, które śmy mieli zapowiedziane, i wypowiedzieć wypada życzenie, ażeby starania w tym kierunku czynione przez Rząd krajowy były przecież skuteczniejsze.

Ale pozatem wskazać wypada na drugi, bardzo poważny brak, który się odczuwać daje w urzędowaniu naszych władz administracyjnych a jest nim brak sił należycie ukwalifikowanych.

Jest faktem powszechnie wiadomym że tego narybku młodych sił przybywa mniej, niżby było pożądane, że jest jakaś niechęć u młodzieży do poświęcania się służbie administracyjnej i który to objaw może mieć bardzo niedobre następstwa dla kraju.

Należałoby może rozważyć powody, które ten objaw sprowadzają boć powody, jakieś być muszą.

Nie moją jest rzeczą w tej chwili na nie wskazywać, ale sądzę, że rzeczą

odpowiedzialnych za administracyę czynników jest przedewszystkiem rozważyć te powody i rozważyc także sposób ich usunięcia.

Na stosunek Rządu przeważnie może centralnego ale do pewnego stopnia także krajowego jako jego organu, do Sejmu, na ten stosunek trochę nieodpowiadający powadze tego Sejmu słychać żale podnoszone z rozmaitych stron tej Wys. Izby.

Te żale wyrażają się w mniej lub więcej sarkastycznych uwagach na temat niezliczonych rezolucyi, które Sejm uchwala, a które w biurach rządowych toną.

Należałoby bardzo pragnąć, ażeby energia — znana energia — naczelnika naszego Rządu krajowego zechciała się także objawić w odpowjednio silnym nacisku na władze wyższe, iżby powaga Sejmu była wobec Wiednia więcej szanowaną i salwowaną.

A jeżeli chodzi już o rezolucye, to nie mogę niezauważyć, że nieposzanowanie głosu Sejmu jest do pewnego stopnia także przecież nawet bezpośrednią winą Rządu krajowego.

Żeby dalej nie sięgać wspomnę tylko o rezolucyi, którą Sejm uchwalił w ostatniej sesyi jesiennej na wniosek, który nie był wyrazem woli jednej tylko partyi, jednego tylko klubu, ale wychodził z rozmaitych stron tej Wys. Izby zarówno polskich jak i ruskich — o rezolucyi, wzywającej Rząd, ażeby organam swoim skarbowym nakazała zakazał zaprzestać szykan. stosowanych wobec Towarzytw kredytowych w kraju przez samowolną, niezgodną z ustawą interpretacyę jej przepisów. Sejm uchwalił jednomyślnie rezolucyę, o której mowa.

Po tej uchwale byliśmy mniemania, że przecież te szykany bodaj na pewien czas ustaną. Tymczasem mam dowody w ręku (nie chcę w tej chwili cytować przykładów — mogę to każdej chwili zrobić) na to, że nietylko nie cofnięto zarządzeń, które wywołały tę rezolucyę sejmową, ale te szykany się powtarzają rozszerzają i wyradzają w system, który pomijam wszystko inne — grozi poprostu zachwianiem podstaw tej silnej dziś organizacyi społecznej jaką przedstawiają kooperatywy kredytowe w kraju.

Skoro wspomniałem o tamtegorocznej mowie Ekscelencyi Namiestnika, to muszę jeszcze do niej powrócić i zacytować z niej ustęp inny, któryśmy również bez względu na stron[illegible] reprezentowane, przyjęli. z wie[illegible]kiem uznaniem :

(*cytat*).

„Do utrzymania publicznego spokoju inny środek skuteczniej prowadzi niż środki represyjne, a jest nim dobra administracya bezstronna naprawdę i sprawiedliwa, która życzenia ludności wyprzedza, potrzeby jej zaspokaja, rany goi i tem samem usuwa materyał skarg agitatorom i agitacyi".

Niema tu w Sejmie chyba nikogo, któryby w zasadzie nie był jak najgorętszym zwolennikiem naprawdę dobrej, naprawdę bezstronnej administracyi. Dobra i bezstronna administracya jest rzecz prosta jednym z warunków zdrowego i normalnego rozwoju stosunków w kraju.

Tylko chodzi o to, jak ta bezstronność i dobroć administracyi przejawia się w praktyce. Jestem przekonany, że intencya każdego zarządzenia jest jak najlepszą. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na wrażenie, jakie się opinii szerokich sfer społeczeństwa z niejednych tych zarządzeń udziela.

Bezstronna administracya jest rzeczą niewątpliwie trudną, specyalnie na terenie, gdzie obok rozmaitych trudności społecznych przychodzą trudności wywołane sprawami narodowościowymi.

W Galicyi wschodniej bezstronność ta jest trudniejszą, niż gdziekolwiek indziej. Te trudności zwiększają się skutkiem nierówności usposobienia, nierówności psychiki, nierówności temperamentu, z jakim obie strony ten kraj zamieszkujące objawiają swoje żądania, postulaty i wolę.

Nikt temu nie zaprzeczy, a sądzę, że potwierdzą nawet koledzy Rusini, że w Galicyi wschodniej oni górują nad nami agresywnością, nietylko w tym guście rodzaju, jakiego dziś na początku posiedzenia byliśmy świadkami, ale agresywnością nie przebierające wogóle w środkach, agresywnocią, która bardzo często ma znamię terroru wypowiadanego nie zawsze wyraźnie, niemniej terroru faktycznego.

I władze nasze, specyalnie Rząd krajowy, który chce być bardzo bezstronny — po raz wtóry powiadam, że nie mam zamiaru kwestyonować dobrych intencyj — ale ten Rząd krajowy chcąc być bezstronny, ulega nazbyt łatwo ka-

żdemu głosowi posła ruskiego, każdemu drobnemu faktowi, który się na wiecu jakimś zdarzy, a ulega w tem znaczeniu że natychmiast czyni to wszystko przedmiotem bardzo daleko idących dochodzeń dyscyplinarnych. I jesteśmy przekonani, że wynik tych dochodzeń dyscyplinarnych w bardzo dużym procencie wypadków bywa ujemny. Ale ten system takiego stałego dyscyplinarnego traktowania każdego drobiazgu, każdej denucyacyi, każdego oskarżenia, ten system najpierw musi działać i działa na organy podwładne deprymująco, gdyż organa te podwładne stawia się przez to w bardzo trudnem położeniu i one skutkiem takiej depresyi ulegają nieraz w rzeczach, w których ulegać by nie powinni tylko dlatego, aby „mieć spokój“, aby nie wywołać przeciw sobie ataków krzykliwszych jeszcze, któremi się bez skrupułów grozi. A w społeczeństwie takie wykonanie owej bezstronności władz musi mimowoli czynić wrażenie pewnej ustępliwości formalnej wobec jednej strony ustępliwości, nie zawsze sprawiedliwej, i nie zawsze koniecznej, a wytwarzającej w społeczeństwie nastrój psychiczny, niezmiernie przykry, bo na nastrój położenia, w którem się nie może liczyć na prawdziwą bezstronność, i na sprawiedliwość, tylko położenia, w którem wygrywa ten, kto głośniej krzyczy i kto większego używa terroru.

Pragnąłbym zwrócić uwagę na ten bardzo niepożądany nastrój psychiczny, który może wywołać następstwa w przyszłości takie, że władza, którą chce być dziś bezstronną a mimowoli może liczyć się z krzykliwością jednej tylko strony, że ta władza wtenczas, kiedy ona będzie musiała naprawdę z siłą wystąpić, nie będzie w stanie na tę siłę się zdobyć...

Pewną część mojego przemówienia chciałem poświęcić także władzom naszym autonomicznym i w szczególności pod adresem Wydziału krajowego parę uwag wypowiedzieć.

Przyznaję jednak otwarcie, że wystąpienie jednego z posłów ruskich, które było powodem epizodu na początku dzisiejszego posiedzenia, skłoniło mię do tego, że dziś o Wydziale krajowym mówić nie będę. Znajdę może sposobność pomówienia o tem przy innej okazyi, a teraz pozwolę sobie przejść do dotychczasowego przebiegu rozprawy budżetowej i dotknąć przynajmniej niektórych szczegółów z tego co już w ciągu tej dyskusyi wypowiedziano.

Zacznę od posłów ruskich, którzy oczywiście jak co roku, tak i w tej sesyi sejmowej wytoczyli nam szereg żalów i skarg na krzywdy, na niesłychane ich uciemiężenie w kraju na rozmaitych polach życia publicznego i społecznego i politycznego i oświadczyli nam, że dopóki się stanowisko większości polskiej sejmowej wobec nich nie zmieni radykalnie, dopóty o porozumieniu i współżyciu jakiemkolwiek nie może być mowy.

Stanowisko grupy, do której mam zaszczyt należeć, wobec narodu ruskiego, mieliśmy już sposobność niejednokrotnie określić, co mię uwalnia od dalszego omawiania tej sprawy.

Pozwolę sobie tylko zaznaczyć, że to stanowisko nasze streszcza się w tem, że my porozumienia z nikim nie wykluczamy, że rozumiemy, iż porozumienie to jest konieczne, jeśli w ogólności ma być mowa o jakiemkolwiek współżyciu w tej części kraju. Ale nie pójdę za głosem jednego z posłów, który już dziś, w tej atmosferze obecnej podawał rękę Rusinom i malował obrazy jakiegoś bliskiego bardzo na przyszłość współżycia.

Bo sądzę, że porozumienie może być dopiero wówczas prawdziwe i trwałe, jeżeli ma za warunek dobrą wolę stron obu.

Tej dobrej woli dotychczas przynajmniej, o ile ona się objawia w występach publicznych po stronie narodu ruskiego i jego przedstawicieli, nie widzę.

A nie widzę tej dobrej woli także i w tem, co koledzy nasi posłowie ruscy przedstawiają tu jako pozytywne dowody tych krzywd i niesłychanych uciemiężeń.

Niektórzy z nich co prawda, chcieli się uporać z kwestyą polsko-ruską, bardzo łatwo i bardzo szybko jak np. p. Dr. Dudykiewicz, który o ile zrozumiałem wywody, zaryzykował twierdzenie, że właściwie ludu polskiego w Galicyi wschodniej nie ma zupełnie i który kazał nam wierzyć że Rusini nawet na polu wyznaniowem są w Galicyi wschodniej uciemiężani.

Twierdzenia te są tak odważne, że

przyznaję się, iż polemizować z niemi byłoby rzeczą trochę bezcelową.

Pozwolę sobie przecież w odpowiedzi posłom ruskim wyjąć tylko parę konkretnych faktów, na które się powoływali posłowie ruscy zwłaszcza z obozu ukraińskiego, i przedstawić je w świetle prawdziwem. Nadmieniam, że mówić będę o tych tylko faktach, które miałem możność w ostatniej chwili sprawdzić na podstawie informacyi zupełnie pewnych.

Są to fakta przeważnie z dziedziny szkolnictwa.

P. Dr. Lewicki cytował nam tu rzeczy, które na zewnątrz tak jak on je podawał, przedstawiać się mogą jako wprost niesłychane, p. Lewicki mówił o „Wrześni ruskiej w Galicyi“ i powoływał się na „Narodne Słowo“, które istotnie w obrazkach przedstawia tę Wrześnię ukraińską w Galicyi wschodniej, pod wiele mówiącym tytułem „Koły naszych d'itej“.

Wolno prasie nieraz przesadzić, wolno jej może nieraz w gorączce roboty redakcyjnej powiedzieć względnie napisać coś nieprawdziwego, ale mojem zdaniem poseł, który ma poczucie odpowiedzialności, jaką nań mandat nakłada powinienby się przecież zastanowić, czy wypada mu bardzo wielkiemi słowami szermować tam, gdzie rzecz przedstawia się w istocie zupełnie inaczej.

Miałem sposobność poinformować się o tej Wrześni ruskiej w Galicyi i pozwolę sobie Panom przedstawić jak się ta rzecz miała.

Dotyczy ona szkody w Sokołówce. Jest to miasteczko czy wieś w powiecie złoczowskim, gdzie Radzie szkolnej okręwej miejscowej przewodniczy kolega nasz sejmowy p. Marszałek Gniewosz, a do niedawna przewodniczył osławiony paroch ks. Kalba, znany w dość szerokich kołach z swych agitacyjnych wystąpień, które były już niejednokrotnie opisywane w prasie.

W szkole, która istnieje tam już bardzo dawno, bo jeśli się nie mylę od lat pięćdziesiątych, był dotychczas zawsze język polski wykładowym, bo większość ludności była polska.

W ciągu lat kilku staraniem tego rodzaju czynników, jak wspomniany właśnie ks. Kalba kilkaset dusz w Sokołówce mającej swój kościół parafialny dość daleko, stało się z polskich ruskiemi. Jednak i dziś jeszcze na 300 dzieci, które do tej szkoły chodzą, Rusinów jest mniej aniżeli połowa.

W szkołach takich, gdzie jest dziatwa mięszanej narodowości, podług przepisów szkolnych obowiązujących każdą szkołę, modliwy odbywać się mają kolejno, to w języku większości to w języku mniejszości, modlitwy połączone ze śpiewami przez władzę kościelną każdego wyznania przepisanym, a w każdym razie mniejszość podług tych przepisów powinna mieć zapewnioną możność odmawiania tych modlitw przynajmniej 3 razy na tydzień w swoim języku ojczystym.

Tam gdzie dzieci nie umieją tych modlitw, uczą się ich odmawianiem chóralnem za nauczycielem.

Za czasów przewodnictwa ks. Kalby w Radzie szkolnej stosunki się zaostrzyły i ks. Kalbie udało się wogóle modlitwę polską z tej szkoły usunąć.

W roku ubiegłym 1909 zamianowano do tej szkoły, która ma 4 siły nauczycielskie i na której czele stoi kierownik Rusin, dwóch nauczycieli nowych p. p. Trojanowskiego i Siarkiewicza.

Nauczyciele ci stosując się do przepisów obowiązujących, wprowadzili napowrót w życie chóralne odmawianie modlitwy polskiej 3 razy na tydzień; postąpili przeto ściśle tak jak przepisy szkolne nakazują.

To się nie podobało ks. Kalbie, który steroryzował ludność miejscową i spowodował swojem wichrzeniem, że zbuntowana przez niego młodzież, zaczęła się w szkole bardzo butnie i bardzo nieprzyzwoicie zachowywać.

Władza szkolna, jakąkolwiekby ona była wszak musi dbać o to, aby modlitwa miała poszanowanie w szkole, i aby dziatwy nie wychowywać w nieposzanowaniu tej modliwy, względnie aby nieposzanowania dla modliwy w dziatwie nie podtrzymywać.

(*Brawa*).

To też nie dziw, że gdy istotnie zdarzyło się, iż paru chłopców zachowywało się podczas modlitwy szkolnej nieprzyzwoicie i wyzywająco, nauczyciel w imię powagi samej modlitwy i powagi szkoły, musiał ich skarcić środkami, zresztą najłagodniejszemi, jakie szkole przysługuje.

Przypuszczam, że p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej na podstawie

dochodzeń, które niewątpliwie Rada szkolna na miejscu zarządziła, przedstawi tę sprawę jeszcze szczegółowiej i bardziej wyczerpująco aniżeli ja to mogłem uczynić na podstawie informacyi, które mię doszły. Ale nie mam najmniejszej wątpliwości, że ostateczny wynik tych dochodzeń tylko potwierdzi prawdziwość tego co opowiedziałem.

I to się nazywa „ukraińska Września w Galicyi!“

Tak się tendencyjnie oświetla epizody, same w sobie drobne, które w interesie samego ludu ruskiego, w interesie samego narodu ruskiego, należałoby poskramiać i załatwiać w zakresie władzy szkolnej na miejscu

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

A teraz drugi fakt, również z dziedziny szkolnictwa, o którym mówił p. Lewicki, z którego również zrobił niesłychaną krzywdę, wyrządzaną Rusinom we Lwowie, w stolicy kraju!

Mówię o szkole im. Szaszkiewicza z powodu której wspominał p. Lewicki o niesłychanem pogwałceniu praw Rusinów, bo, nietylko pagwałceniu, ale jeszcze o naigrawaniu się z tych praw przez nas Polaków, których odsądził od wszelkiego poczucia sprawiedliwości wobec ciemiężonego narodu ruskiego.

Przypadkowo, jako członek sekcyi szkolnej w Radzie miasta Lwowa, znam tę sprawę aż nadto dobrze i mogę ją Szan. Panom przedstawić dokładnie, z całą odpowiedzialnością za prawdziwość przytoczonych szczegółów.

Szkoła im. Szaszkiewicza przysparzała Radzie m. Lwowa dużo kłopotu od szeregu lat, a to głównie z powodu bardzo słabej frekwencyi, która groziła przez długi czas wogóle zakwestyonowaniem bytu samej szkoły.

Nie można było dla tej szkoły, jako tako dostatecznej liczby dzieci znaleść. Znajdowała się ona najprzód w śródmieściu. W roku 1892 na żądanie ruskiej Rady narodnej, zgodziła się przenieść szkołę w inną dzielnicę miasta, na gródeckie, do budynku obok kościoła św. Anny.

Tymczasem tam frekwencya jeszcze bardziej zmalała tak, że na 4 klasy ogółem było zapisanych 50 dzieci, a chodziło czterdzieści kilka. Znów tedy okazała się potrzeba przeniesienia do śródmieścia i stało się to na wyraźne życzenie nadzorcy tej szkoły ś. p. Dra Szaraniewicza. Przeniesiono więc szkołę po raz drugi do śródmieścia, tam, gdzie się obecnie znajduje.

Frekwencya jednak była stale bardzo słaba tak, iż w latach od r. 1894/5 do 1900/01 rada miejska zastanawiała się poważnie nad tem, czy szkoły tej dla braku frekwencyi w ogóle nie zwinąć.

Głos. Najlepiej znieść.

P. T. **Staruch**. To i polskie także.

P. **Rayski**. A jak nie było dzieci? Na cóż szkoły, jak niema dzieci?

P. **Lewicki** Dity sut', ne bijte sia o se.

P. **Adam**. Dopiero w ostatnich latach, jak mi to z poważnej strony mówiono, dzięki sztucznej poniekąd agitacyi, dzięki ściągnięciu do tej szkoły dzieci, nie pochodzących z samego Lwowa, frekwencya rzeczywiście się zwiększyła i wynosi dzisiaj ogółem około 300 dzieci, dziewcząt i chłopców.

Przed trzeba laty szkołę dawniej mieszaną podzielono na 2 oddziały, osobny dla chłopców i dla dziewcząt. Do niedawna mieściły się oba oddziały w jednym budynku, na natarczywe wszakże żądania ze strony Rusinów, ażeby klasy żeńskie nie mieściły się pod jednym dachem z klasami męskiemi, Rada miejska zgodziła się na to, ażeby 3 klasy dziewcząt przenieść do budynku najbliższej szkoły żeńskiej polskiej tj. do szkoły im. Staszica i urządzić tam dla nich naukę w godzinach południowych i popołudniowych.

Na to oburza się p. Dr. Lewicki, i woła: oto patrzcie jak z wami postępują, Rada miejska zmusiła dziatwę ruską do tego, ażeby komórnem uczyła się w szkole polskiej. Tylko tego nie powiedział p. Dr. Lewicki, że takich klas we Lwowie, które jak on powiada komornem są zmuszone pobierać naukę w godzinach południowych i popołudniowych, jest nietylko owych 3, które należą do ruskiej szkoły żeńskiej im. Szaszkiewicza ale jest takich klas na ogół w mieście 37, a mianowicie klas popołudniowych w szkołach żeńskich 20, w szkołach mieszanych 3, w szkołach męskich 14.

Pochodzi to stąd, że Rada miasta nie może sobie dać w ogóle rady z pomieszczeniem zastępów dziatwy szkolnej,

zwiększających się rok rocznie w sposób bardzo poważny.

Gmina stolicy kraju przystąpi też w najbliższym czasie do wielkich i kosztownych inwestycyj, mających na celu zarządzenie tym niedomaganiom, przez wybudowanie nowych budynków szkolnych, ale na razie musi radzić sobie klasami popołudniowemi, które ze stanowiska pedagogicznego niewątpliwie nie są pożądane, ale konieczne, ażeby zapewnić przynajmniej jakąkolwiek naukę tej dziatwie będącej w wieku szkolnym.

Gmina nie czyni tu różnicy między dziatwą polską i ruską, nie okazuje większej troski dziatwie polskiej niż ruskiej, ale tu nie widzi powodu, dla którejby właśnie dziatwa ruska miała mieć w stosunku do polskiej jakieś stanowisko uprzywilejowane. Ale p. Lewicki nie waha się mówić z tego powodu o ciężkiej krzywdzie narodu ruskiego.

Czy to się godzi, Panie Pośle przedstawiać rzecz tak tendencyjnie i tak nieprawdziwie?

P. **Lewicki.** To ja sia poprawlu.

P. **Adam.** A na dowód, że ta szkoła ruska im. Szaszkiewicza mimo wszystko jest ciągle przedmiotem opieki ze strony reprezentacyi miasta, i że istotnie tylko z konieczności wprowadzono w niej dla dziewcząt naukę popołudniową, wspomnę jeszcze, że nie dalej jak tamtego roku, w lipcu z rozporządzenia p. prezydenta, dwukrotnie szukano odpowiedniego dla niej lokalu.

I wówczas wniesiono 2 oferty na lokale, jedną w domu przy ul. Strzeleckiej pod Nr. 12 za cenę czynszu w kwocie przeszło 5.000 K. rocznie za 3 sale, drugą przy ul. Dominikańskiej za czynsz w kwocie 4.768 K. rocznie również za 3 sale wykładowe.

Magistrat, a następnie sekcya finansowa i Rada miejska uznała słusznie te oferty za zbyt wygórowane, bo przy drugiej nawet, tańszej ofercie pomieszczenie jednej dziewczynki kosztowałoby 40 K. rocznie, co przy normalnej ilości uczenic w klasie t. j. około 50 wypadłoby na 2.000 K. rocznie na jedną klasę. Trudno aby miasto, specyalnie dla Rusinów, miało tak wielkie ponosić ofiiary. A przy tej sposobności jeszcze o jednem wspomnem.

W ubiegłym roku p. Dr. Stefan Fedak, adwokat krajowy, zwrócił się do Rady miejskiej z żądaniem, ażeby koniecznie wynajęto osobny lokal na tę szkołę i objawił gotowość przyczynienia się do czynszu najmu kwotę 1.600 K. rocznie, ale magistrat i powołane do tego sekcye odmówiły tę ofertę osoby prywatnej ze względów zasadniczych jako nie nadającą się do dyskusyi, a to dlatego, że szkoła im. Szaszkiewicza jest szkołą publiczną, a wszystkie szkoły publiczne we Lwowie utrzymuje gmina kosztem własnym.

Wątpię też bardzo, czy sami Rusini zgodziliby się na to, aby szkołę Szaszkiewicza traktowano jako szkołę prywatną.

Ale p. Lewicki chcąc koniecznie przedstawić gminę m. Lwowa jako usposobiona dla Rusinów wrogo, zacytował nam nawet słowa, któremi miał prezydent miasta zbyć żądanie Rusinów, ażeby koniecznie usunąć naukę dzieci ruskich z gmachu szkoły polskiej im. Staszica, mianowicie podług opowiadania p. Lewickiego miał się prezydent wyrazić: „Dzieci ruskie się przecież nie strefnią jeżeli będą chodziły do budynku szkoły polskiej“. Znam p. prezydenta Ciuchcińskiego nie od dzisiaj i byłem z góry przekonany, że podobnych słów użyć nie mógł. Zapytałem go jednak umyślnie o to i jestem upoważniony do oświadczenia, że całe to wyrażenie jest wyssane z palca.

Oto macie Panowie dowód, jak wyglądają te straszne krzywdy Rusinów.

Poruszono jeszcze wiele innych żalów ze strony posłów ruskich głównie na temat faktów z dziedziny szkolnictwa, na które wszakże teraz nie będę reagował bo mam nadzieję, że będziemy mieli w obecnej sesyi osobną dyskusyę szkolną, która da możność szczegółowego omówienia tych spraw i innych, dotyczących administracyi szkolnej w kraju.

Zwrócę się obecnie w inną stronę tej Wys. Izby, skąd w dotychczasowej dyskusyi budżetowej odzywały się również głosy silniej, acz innego pokroju krytyki. Mam na myśli szczególnie dwóch posłów ze stronnictwa prawicy, którzy wyrażali się bardzo ktytycznie o wielu rzeczach i ludziach, a których wywody właśnie dlatego wymagają pewnej odpowiedzi.

Przemawiali z tamtej strony między innymi pp. Staromiejski i Hubka, obaj z jednego obozu ale czynię miedzy nimi pewną różnicę. P. Staromieyski utrzymał się w tonie spokojnym, poważnym, wy-

powiadał zapatrywania, na które mniema, że nie zawsze wypadałoby się zgodzić ale czynił to w formie, która umożliwia odpowiedź również spokojną. P. Starowieyski zarzucił innym stronnictwom niejedno, zarzucił także i mojemu stronnictwu, że nie bardzo pilnuje na innym terenie spraw kraju i pozwolił sobie wypowiedzić zdanie: „Ci którzy chcą kraj wyodrębnić, niech uważają, żeby jeszcze wogóle było coś wyodrębniać".

Mieści się w tych słowach poza pewnym zazutem niewątpliwie także pewna troska o rzecz samą, o to żeby rzecz, którą się uważa za dobrą, uratować i aby jej nie zaprzepaścić.

Jeżeli w ten sposób mogę tłumaczyć sobie intencyę przemówienia p. Starowieyskiego, to muszę ją powitać ze szczerem zadowoleniem, gdyż wolno mi na tem oprzeć nadzieję i nawiązać życzenie, żeby p. Starowieyski także i w kołach swoich bliższych przyjaciół politycznych starał się wyrobić przeświadczenie, że kwestya wyodrębnienia Galicyi, kwestya usamodzielnienia i wywalczenia dla niej większej niż dotychczas autonomii jest sprawą nietylko bardzo ważną ale i coraz pilniejszą i wobec tego, że coraz więcej mamy w parlamencie wiedeńskim przedstawicieli tego kraju po za Kołem polskiem stojących — coraz trudniejsza do przeprowadzenia. Niech mi też będzie wolno wyrazić nadzieję, że p. Starowieyski dopomoże nam do tego, żeby przynajmniej część wniosków autonomicznych które z naszej strony zostały z początkiem tej kadencyi sejmowej zgłoszone, a leżą dotychczas w komisyach, ujrzała światło dzienne na tym Sejmie bez takich trudności, jakie z tamtej strony robiono w ubiegłym roku cząstkowemu bodaj załatwienia jednego z tych wniosków mianowicie tzw. lex Sala.

Dłużej i szerzej i z większą swobodą, do której mu tytuł i prawo nadaje pewna wytrawność i pewne starszeństwo poselskie z wieku, że się tak wyrażę, bo już nie od dziś w tym Sejmie zasiada, mówił o budżecie p. Hupka a co prawda, nie tyle o budżecie ile o sprawach z budżetem mniej stojących w związku i mówił bardzo krytycznie; bo krytykował na prawo i na lewo, a raczej więcej na lewo niż na prawo z właściwym sobie temperamentem, który chwilami tak go unosił, że bodaj czy się nawet trochę nie przekrytykował.

P. Hupka dostał już na pewne ustępy swego przemówienia odpowiedź z innej strony, gdy atoli niektóre ustępy jego mowy były wyraźnym atakiem na jedno ze stronnictw, w kraju rozwijających działalność i w tej Izbie zastąpionych, to oczekiwał zapewne także odpowiedzi od posłów, którzy do tego stronnictwa należą. Nie chcę mu pod tym względem uczynić zawodu. P. Hupka o rozmaitych rzeczach w swem przemówieniu wspomniał.

Najpierw zrobił nam pewną niespodziankę, bo przyznał i stwierdził publicznie fakt, któremu zaprzeczano bardzo usilnie z jednej i z drugiej strony przez długi czas, kiedy skądinąd o nim mówiono i pisano, fakt sojuszu konserwatystów krakowskich z ludowcami — i mówił p. Hupka, że wprawdzie sojusz ten był na razie obliczony tylko na wybory sejmowe jednakże wydał już dalsze owoce a między innymi wstąpienie ludowców do Koła polskiego.

Zdaje mi się, że to po raz pierwszy nastąpiło takie publiczne i uroczyste wyznanie faktu o którym słyszało się wprawdzie dawniej, ale którego zaprzeczano dotychczas bardzo usilnie i z jednej i zdrugiej strony.

Chciałbym nie być źle zrozumianym. Nie biorę nikomu za złe, że zawiera sojusz z kim uważa za właściwe, to wolno każdemu, jeżeli widzi w tem interes polityczny dla siebie i jeżeli także druga strona takiego sojuszu pożąda. Sądzą jednak, że w interesie moralności publicznej i politycznej należało istnienia takiego sojuszu nie zaprzeczać ani wypierać się go, lecz stwierdzić i przyznać, gdyż inaczej wprowadza się mimowoli do spraw publicznych i politycznych, element nieszczerości, która i w polityce nie zawsze dobre wydaje owoce.

P. Hupka mówiąc o wstąpieniu ludowców do Koła wyraził zapatrywanie czy ubolewanie w formie zarzutu przeciw stronnictwu, do którego mam zaszczyt należeć, że pozostanie ludowcom w Kole utrudnia nasze stronnictwo swoją agitacyą w kraju.

Pytam się, dlaczego i czem utrudnia nasze stronnictwo właściwie ludowcom pozostanie w Kole?

Tem że z ludowcami walczy w kraju.

A przecież to — o ile mi wiadomo — nie było wcale warunkiem wstąpienia lu-

dowców do Koła, żeby narodowa demokracya przestała walczyć z ludowcami w kraju i przecież ludowcy wstąpiwszy do Koła także nie zaniechali walki z narodową demokracyą.

I słusznie, bo bez takiej walki nie byłoby nawet dobrze w kraju. Walka stronnictw jest potrzebną, zwłaszcza w dzisiejszem życiu politycznem, bez niej obejść się absolutnie nie możemy, sądzę, że sama walka z ludowcami w kraju, to że jakieś stronnictwo stara się agitacyą w kraju, pracą w kraju — pozytywną pracą powiadam — i zwalczaniem innego stronnictwa, którego działalność uważa za zgubną, wypierać je ze stanowiska, które dotychczas zajmowało, to najpierw nie jest ani zakazane ani w ogóle nie byłoby objawem zdrowym, gdyby tego zakazano.

A powtóre niech mi będzie wolno wyrazić zapatrywanie, że sojusznicy p. Hupki nie powinniby mu być za takie stawianie kwestyi bardzo wdzięczni i zobowiązani, bo w ten sposób wydaje on ludowcom pośrednio świadectwo pewnej, że się tak wyrażę, małoletności politycznej, to znaczy, stara się ich przedstawić jako stronnictwo, które będzie się zachowywało spokojnie — tylko broń Boże walczyć z nimi, oni się już poprawią i będą w Kole polskiem spokojni, grzeczni, tylko nie utrudniać im tego agitacyą w kraju!

Nie wiem, jakie stanowisko wobec tego rodzaju twierdzeń p. Hupki zajmą przywódcy stronnictwa ludowego; przyznam, że na ich miejscu byłbym z takiego postawienia sprawy zadowolony.

(*Wesołość*).

P. Hupka jednak jest wogóle niezadowolony, niezadowolony z Koła polskiego w Wiedniu, niezadowolony z wszechpolaków w kraju.

Oczywiście nikomu nie można brać za złe, że jest z czegoś czy z kogoś niezadowolony, to niezadowolenie wyraża, ale jeśli wyraża niezadowolenie poseł, a wyraża je w formie zarzutów całkiem pozytywnych, to powinien zarzuty swe poprzeć też pewnymi dowodami.

A pod tym względem, o ile chodzi o tę stronę wystąpienia p. Hupki, to zdaje mi się braków było dużo i bardzo były poważne.

P. Hupka zarzucił nam, sronnictwu tak zwanemu wszechpolskiemu, że to stronnictwo nadużywa swoich wpływów dla celów osobistych i partyjnych i oświadcza: bieżcie sobie wzór z nas, my konserwatyści mieliśmy przez 40 lat rządy w kraju i wpływy w Wiedniu a nigdyśmy tych rządów i tego wpływu nie nadużywali dla celów partyjnych lub osobistych, lecz zawsze tylko dla celów narodowych.

Pozwolę sobie zauważyć, że twierdzenia te jedno i drugie są bardzo śmiałe.

To drugie, o ile chodzi o przeszłość, jest tak śmiałe, jest tak legendarne, że zdaje mi się sam ten poseł, który takie twierdzenie wygłasza, nie bardzo wierzy w prawdziwość swych słów, ale też chyba nie powinien mieć pretensyi, ażeby ktokolwiek inny mógł w nie uwierzyć. Ale jeżeli chodzi o teraźniejszość, jeżeli się stronnictwu niewygodnemu dla siebie stawia tego rodzaju poważne zarzuty, że ono nadużywa swego wpływu dla celów osobistych i partyjnych, toć stronnictwo w ten sposób zaatakowane miałoby przecież prawo zapytać o dowody, o dane, któremi oskarżyciel swoje oskarżenie popiera.

Stwierdzam, że żadnych dowodów p. Hupka nie przytoczył. A dopóki tych danych, dopóki dowodów ścisłych i pozytywnych nie usłyszymy, dopóty daruje p. Hupka, ale oddamy mu z większem prawem niż on nam to uczynił — zarzut demagogii, demagogii znacznie niebezpieczniejszej i znacznie gorszej od tej, którą tu i ówdzie w prasie albo na wiecach spotykamy, bo demagogii pokrywanej stanowiskiem poselskiem.

A już tę demagogię wypominać innym kto jak kto, ale p. Hupka najmniej może był powołany i uprawniony, bo w ustach p. Hupki zarzut demagogii robiony innym wydaje się naprawdę bardzo ryzykownym.

Mam pod ręką artykuły pisma, które podpisuje p. Hupka. Nie chcę przechodzić na ten teren, na który p. Hupka wszedł w swojem przemówieniu, dlatego tych artykułów cytować nie będę, ale mogę Panów zapewnić, że są to artykuły, które pod względem demagogiczności bodaj czy nie biorą rekordu, a w każdym razie nie stoją w tyle za bardzo demagogicznymi artykułami innych pism.

Pan poseł Hupka jest niezadowolony z Koła polskiego w Wiedniu, z prezesa jego specyalnie, jak się zdaje i niezadowolony z Wszechpolaków w kraju. O ile

chodzi o Koło polskie w Wiedniu, to odpowiedź, jaką dał powołany do tego poseł, powinna sądzę wystarczyć. Pozwolę sobie tylko zauważyć, że kiedym przysłuchiwał się tej krytyce pana Hupki, zwłaszcza, o ile ona zwracała się przeciw prezesowi Koła polskiego może dlatego, że to przecież bądź co bądź pierwszy demokratyczny prezes Koła polskiego w Wiedniu, wówczas, mimowoli przypomniały mi się słowa, wypowiedziane przez jednego z tych, którzy powinni specyalnie dla p. Hupki i jego najpliższych przyjaciół politycznych być mistrzami wskazówkami rozumu politycznego, słowa ś. p. Szujskiego, który odróżniał opozycyę na opozycyę dobrą i złą.

Opozycya i krytyka podług Szujskiego może być złą, może być dobrą. Opozycya dobra mówi „nie tak“, opozycya zła mówi „nie ty“.

Zdaje mi się, że p. Hupka może chwilowo tylko opuścił drogę opozycyi dobrej.

I przypomniały mi się także słowa inne, które również wielki konserwatysta napisał, Julian Klaczko w swoich nieporównanych „Listach włoskich“, „znam kraje, gdzie rachmistrze polityczni daleko są bieglejsi w ujmowaniu niż w dodawaniu wielkości, gdzie drobna zawiść wielką się mieni niepodległością i gdzie może ten tylko jest szczerze lubiany, kto jest szczerze niepotrzebnym...“

Pan poseł Hupka nie jest zadwolony z Wszechpolaków w kraju. I temu się bardzo nie dziwię, bo p. Hupka ogłasza program: „mali i wielcy rolnicy łączcie się“, program i hasło mechanicznie przejęte od socyalistów, tylko przeniesione na teren inny, ogłasza w ogóle program klasowy, kastowy i musi mimowolnie zetrzeć się w życiu publicznem ze stronnictwem, które wydało walkę wszelkiej klasowości i wszelkim kastowym programom.

Więc jest powód do niezadowolenia, tylko pozwalam sobie stwierdzić, że to niezadowolenie wyrażone w słowach, które daleko wychodzą poza granicę tego na co pozwalają stwierdzone fakty.

(P. **Kędzior**. To słowa, a nie czyny.)

A jeżeli pan Kędzior dorzuca mi tutaj, nie wiem, czy na podstawie zgody na ten sam program, bo nie wiem, czy mam p. Kędziora zaliczyć do wielkich czy do małych rolników,

(*Wesołość*)

jeżeli mi wtrąca uwagę, że to „słowa, a nie czyny“, to pozwolę sobie zaznaczyć i dowieść, że my już i czyny mamy za sobą.

Nieszczęściem zdaje się dla kraju, — w oczach p Hupki — jest to stronnictwo demokratyczno narodowe, że przecież się rozwija, że rozwija się mimo bardzo silnej walki, jaką na wszystkie strony musi staczać. Ae to nieszczęście musiało przyjść, bo ono wypływa z programu naszego, ono wypływa z celu, dla którego stronnictwo nasze powstało, a tym celem jest zszeregowanie wszystkich uznających nasz program do wspólnej pracy bez względu na kasty, klasy i zawody. A do tego celu dążymy przez wychowywanie i wyrabianie jak największej w społeczeństwie liczby jednostek unarodowionych, świadomych nietylko swoich praw ale i obowiązków obywatelskich.

W programie naszym jest wskazywanie tym jednostkom obowiązku pracy. I tutaj panie pośle Kędzior tutaj nie słowa, a czyny są po naszej stronie, bo tem nieszczęściem w oczach p. Hupki i tem nieszczęściem, które się stać musiało z chwilą, gdy stronnictwo nasze zaczęło planową działalność rozwijać, jest to, że we wszystkich robotach społeczno-narodowych, panowie sami skarzycie się na to, wszędzie krok w krok na wszechpolaków się natykacie. Tak, bo wszędzie pracować się staramy.

W oczach Panów to wygląda na co innego, u Panów bardzo niechętnych naszemu stronnictwu nazywa się to „zachłannością na wpływy“. O tych apetytach wszechpolskich słyszymy od paru lat ciągle, przy każdej sposobności, tylko tych zaszczytów ani tych wpływów nie widać i Panowie sami w to nie wierzycie, bo przecież nie sądzę, żeby nawet p. Stapiński brał na seryo to, co n. p. niedawno z powodu pewnej sprawy, o której dziś nie chcę mówić obszerniej, napisała gazeta, wiernie mu służąca, że jeśli stronnictwo wszechpolskie występuje przeciwko stronnictwu ludowemu, to pochodzi to stąd. że Głąbiński chce koniecznie zostać ministrem skarbu, Battaglia dyrektorem poczty a Adam dyrektorem Banku krajowego, a ludowcy postanowili temu za wszelką cenę przeszkodzić.

(P. **Stapiński**. Muszą i będą przeszkadzać!)

A ja przecież sądzę, że p. Stapiński sam temu nie wierzy, boć nikt z nas, z tych interesowanych, najmniejszej w tym kierunku ochoty nie objawił.

Ale jest co innego, proszę panów, jest nie zachłanność zaszczytów u nas, ale jest zachłanność pracy, tej codziennej, tej szarej, ale tej nieustannej i celowej pracy, nad którą nikomu, a i p. Kędziorowi nie wolno przechodzić do porządku dziennego, bo to praca bardzo poważna, którą panowie spotkacie we wszystkich organizacyach i instytucyach, oświatowych, ekonomicznych, mających znaczenie społeczne i narodowe wogóle czy to Kółka rolnicze czy Towarzystwo szkoły ludowej, czy wszelkie inne zrzeszenia obywatelskie, w których istotnie t. zw. Wszechpolacy bardzo żywy udział biorą.

Ale te chyba, jeżeli nie jest zasługą, to żadną miarą nie może mi być poczytane za winę.

A jeżeli jak wspowniałem, jesteśmy stronnictwem odrzucającem kastowość i walczącem z programami klasowemi, to tem się także tłumaczy nasze stanowisko wobec kwestyi reformy wyborczej, o której się już tylekrotnie mówiło.

Gdyby to tak od nas było wyłącznie zależało, kto wie — przyznaję to całkiem otwarcie — czybyśmy byli przykładali rękę do tego, ażeby wprowadzić do parlamentu czteroprzymiotnikowe prawo głosowania, którego wcale za ideał nie uważamy.

Ale co innego jest liczyć się z sytuacyą stworzoną tem, że kuryalne wybory do parlamentu zostały przecież zniesione i że dziś mamy już zupełnie inną podstawę ordynacyi wyborczej do parlamentu a do Sejmu i że jest zgubnem dla kraju utrzymywanie tej różnicy prawa wyborczego.

P. Hupka jest niezadowolony z Koła polskiego i inni panowie tak samo, dlatego, że Koło polskie niejednokrotnie wyraża swoją wolę, niezawsze zgodnie z wolą Sejmu, że Koło polskie, które wszakże było dawniej faktyczną a później moralną delegacyą Sejmu w Wiedniu, tu i ówdzie zatracać zaczyna charakter tej delegacyi.

I niewątpliwie tak jest, i tak być musi, a nie widzieć tego, to znaczy trwać w nieporozumieniu, które musi się pogłębiać, im dłużej będzie trwał ten rozdźwięk między podstawą prawa wyborczego do parlamentu i do Sejmu.

I to jest może dla nas najsilniejszą pobudką, dla której my tak gorąco pragniemy wprowadzenia nawet] czteroprzymiotnikowego prawa głosowania — choćby to się nawet, niewiedzieć jak p. Hupce nie podobało — do Sejmu ażeby ile możności zrównać podstawy prawa wyborczego, ażeby umożliwić Kołu polskiemu w parlamencie należyte spełnianie także na przyszłość roli delagacyi Sejmu w Wiedniu.

Mam nadzieję, że dziś, kiedy już wszystkie stronnictwa swoje na kwestyę reformy wyborczej zapatrywania wypowiedziały, że dziś, kiedy komisya reformy wyborczej obdarzoną została prawem permanencyi, sprawa ta pójdzie raźniej naprzód i będzie załatwioną tak, jak tego dobro kraju wymaga.

Rozumiem, że jednostronne traktowanie tej sprawy przez poszczególne stronnictwa nie może być ostatnim wyrazem postanowienia, jakie wypadnie Sejmowi w tej sprawie powziąć, rozumiem, że innego, jak kompromisowe załatwienie tej sprawy o takiej doniosłości politycznej w tym Sejmie oczekiwać nie można.

Pragnąłbym jednak, żeby już dalej z merytorycznem jej załatwieniem nie zwlekano, bo uważam, że zwłoka w tej sprawie jest dla Sejmu i dla kraju bardzo niezdrową.

My to zresztą sami wszyscy w tej Izbie odczuwamy, nawet ci panowie, którzyby reformę jeszcze odwlec pragnęli, odczuwają, że sprawa ta odwlec się nie da.

Potwierdza to atmosfera tego Sejmu, ostatniego Sejmu kuryalnego, który nie potrafi się zdobyć na żaden donioślejszy i śmielszy akt ustawodawczy, na uregulowanie jakiejkolwiek ze spraw ważniejszych, których tyle wszakżeż jest jeszcze do załatwienia.

Mniemam atoli, że o ileby ta rezygnacya Sejmu miała pewne uzasadnienie w innych kierunkach, to nie powinna mieć uzasadnienia tam, gdzie chodzi o sprawy od tak dawna wywieszane zawsze na politycznych sztandarach tego Sejmu.

Mam na myśli kwestyę rozszerzenia praw autonomii krajowej.

Pragnąłbym wyrazić nadzieję, że Sejm nasz zdobędzie się przecież jeszcze na tę siłę w dotychczasowym swym składzie, ażeby wnioski autonomiczne, któreśmy zgłosili na początku bieżącej kadencyi, wziął pod obrady i je w ustawy przemienił.

Jestem przekonany, że zrobimy lepiej dla kraju, jeżeli się weźmiemy do załatwienia tych spraw sami, z inicyatywy własnej, niż gdybyśmy mieli to uczynić wówczas, gdy nas opinia publiczna do tego zniewoli.

Bywały wypadki, że w innych, mniej ważnych wypadkach, opinia publiczna tak silnie się wyrażała, że wywierała skutecznie pewien nacisk na Sejm.

Uświadomienie wśród społeczeństwa zaczyna przybierać rozmiary większe, aniżeli się niejednemu z nas zdawało. A to uświadomienie wyraża się także w coraz bardziej świadomem żądaniu wywalczenia Sejmowi i krajowi większej autonomii, rozszerzenia praw jego dotychczasowych.

Pragnąłbym, ażeby ostatni Sejm kuryalny, choćby z szlacheckiej ambicyi pozostawienia dobrej po sobie pamięci, tę sprawę załatwił z własnego popędu, bez nacisku z zewnątrz.

(*Brawa i oklaski. Mowca odbiera gratulacye*).

Marszałek. Głos ma p. Władysław Wiktor Czaykowski.

P. Władysjaw Wiktor **Czaykowski.**

Wysoki Sejmie!

Wysoka Izba nie weźmie mi chyba za złe, jeżeli o porze tak spóźnionej ograniczę się do kilku słów po tej długiej i wyczerpującej dyskusyi, która uniosła niektórych posłów może zbyt daleko, tak że powstaćby mogło pewne zgorszenie, skrzętnie wyzyskiwane przez naszych wrogów.

Proszę panów, nie pora teraz, ażeby była rozterka w obozach narodowych; teraz potrzeba nam spójni społecznej i jedności narodowej.

Ale pomimo tego pozornego rozdwojenia w obozie narodowym, pomimo, że kraj ten dwa narody zamieszkują, jest jednak hasło, które nas razem łączy — a hasłem tem jest sanacya finansów krajowych, obrona kraju przed anarchią finansową i ochrona przed niesprawiedliwemi przedłożeniami finansowemi.

(P. **Milewski** Bardzo słusznie).

Nie godzi się dopuścić do tego; pragnąłbym, ażeby dyskusya miała rezultat dodatni, ażeby faktycznie nastąpiła zmiana projektu rządowego.

Nie godzi się, ażeby to największe w państwie królestwo, a jednak najbiedniejsze, to królestwo,, które płaci największy podatek krwi — było reformą podatkową najbardziej dotknięte.

Proszę panów! Rząd nie może stawać na stanowisku manczesterskiem, które swego czasu zcharakteryzował tak lapidarnie ś. p. p. Grocholski: „Jeżeli możesz, człowieku, ratuj się sam, a w obecnym wypadku — kraju, broń się sam! — a jeżeli nie możesz to giń!“

My nie zginęlibyśmy sami — gdyby nam najważniejszych źródeł dochodów nie konfiskowano na rzecz krajów od nas bogatszych.

(**Głosy.** Słusznie! słusznie!)

(*Brawa*).

Nie wolno nam się porównywać z krajami zachodnimi, gdzie produkcya i konsumcya piwa jest znaczniejszą, bo te kraje są nieskończenie bogatsze a pomimo to piwo nie jest opodatkowane.

Zasada, którą przytaczał ś. p. Hausner, że najlepszymi podatkami są te, które z najmniejszemi weksacyami i szykanami są połączone — a dają skarbowi państwa największe dochody, jest przez biurokracyę w Austryi zignorowaną.

Podatek osobisto-dochodowy nie odpowiedział nadziejom co do napełnienia skarbu ale przeszedł wszelkie obawy co do szykan.

Wiem od bardzo wysoko położonych fiskalistów, że tyle szykan, tyle brudów, tyle denuncyacyi, co przy tym podatku, samych fiskalistów napawa nieraz wstrętem.

Gdyby powiedziano, że chcemy uproszczenia, że nie chcemy biurokratycznego załatwiania tych spraw, które wiele pracy i kosztów pochłania, że chcemy, ażeby kontyngent tego podatku (bo wszyscy wiemy, że go się kontyngentuje poufnie) co lat 5 był regulowany i automatycznie się zwiększał — to biurokracya wnet temu stanie okoniem.

Proszę Panów! Grozi nam poważna klęska materyalna — do tej klęski materyalnej nie dodawajmy klęski moralnej rozterki w obozach narodowych.

(**Głosy.** Słusznie!)

Może tu padło niejedno indywidualne słowo rozgoryczenia, może niebyło słusznie interpretowane. Ale każdemu słowu rozterki towarzyszył złowrogi śmiech szatanów, śmiech nienawiści rasowej, nienawiści klasowej — a masońska orendowniczka kraju naszego w Wiedniu ogłosiła już tłustemi czcionkami kamentarz oparty na fałszu — o votum nieufności, które prezesowi Koła prawica Sejmowa rzekomo dać chciała.

Nie ujmując zasług prezesowi Koła polskiego, sądzę wszakże, że krytyka jest dozwoloą, a do jakiego stopnia humbugu dochodzi to twierdzenie o votum nieufności, to najlepszym dowodem, że przecież ta sama prawica wybrała go na prezesa Koła sejmowego.

A dalej — mam wszak trochę zaufania u Panów, a więc niech wolno będzie stwierdzić słowem uczciwego człowieka, co następuje: Chodziłem pilnie na posiedzenia klubu prawicy, ale o jakimś spisku na powagę Koła polskiego lub jego prezesa nigdy ani słowem nie było mowy.

(P. **Laskowski.** Tak jest!)

Podobnie jak to podniósł p. Adam, i nam zaznaczyć należy, że my tu na partyjnem stanowisku nie stoimy, krytyka jest potrzebną, ale rekryminacye obniżające powagę Koła i prezesa byłyby wielkim błędem politycznym. — Wszak na straży postulatów krajowych w Wiedniu powinno stać solidarne Koło i prezes mający poparcie wszystkich stronnictw.

To musiałem zaakcentować wobec tego, co w piątek wydrukowała Neue fr. Presse tłustymi literami pod tytułem: „Die polnischen Konservativen gegen dr. Głombiński“.

(*czyta*):

Die Budgetdebatte, die gegenwärtig im Landtag stattfindet, gibt den Führern der konservativen Polenpartei nicht nur zu einer Aussprache mit den Ruthenen Anlass, sondern was allgemein auffällt, zu einem konzentrischen Angriff gegen die Mehrheit des reichsrätlichen Polenklubs“.

(*Ironiczne śmiechy*).

Z tym humbugiem więc się rozprawiłem. Padło tu takie słowo, które na forum publicznem paść nie było powinno, a mianowicie, że „Koło polskie jest dziś tak bezsilne, że w układach ze stronnictwami lub rządem zaledwie na 10 głosów ręczyć może“ — a i ten frazes jest już w Wiedniu powtarzany!

Krytykowano tu reformę wyborczą, a krytyka ta jest chyba dozwoloną. I jeżeli staniemy na stanowisku, na którem stał czcigodny prezes Koła polskiego, na stanowisku idei narodowej i skonstatujemy, że po reformie wyborczej Koło polskie zeszło z pierwszego stanowiska w parlamencie na piąte — to łatwy wybór między popularnem hasłem 4-przymiotnikowego prawa głosowania — a prawdziwym patryotyzmem!

W sprawie rozdziału subwencyi dziś ostatniego słowa krytyki wypowiadać nie chcę, byłoby to może przedwcześnie a mam nadzieję, że jeśli subwencye będą użyte na te cele, na jakie były wyznaczone, a nie na inne, agitacyjne lub polityczne, to dojdzie do zgody.

Zarzucają mi, że wierzę w zgodę polsko-ruską, że jestem idealistą.

W możliwość i konieczność zgody dwóch bratnich narodów kraj nasz zamieszkujących wierzę, bo jest ona podyktowaną rozumem politycznym. Ale kiedy ona nastąpi?

Kiedy ma wejść słońce, to wschód musi poprzedzić zorza poranna. Ale tą zorzą nie jest ani obstrukcya, ani inwektywy, ani groźby.

Pierwszy krok do zgody jest wszakże tak łatwy i prosty, a jednak tak w rzeczywistości trudny. — Nie jeden ale obydwa narody muszą stanąć na platformie etyki chrześcijańskiej.

Tę niezmierną prawdę już niejednokrotnie wypowiedziałem. Odpowiecie mi panowie, wszakże wszyscy jesteśmy chrześcianami i stoimy na tym piedestalu, ale panowie z tego stanowiska trzeba wyciągnąć konsekwencye, potrzeba potępić te czyny, które z etyką chrześciańską nielicują.

Nie godzi się wszczepiać w piersi i serca młodzieży pieśni, zatrute jadem nienawiści, których zaiste dzieci te z mlekiem matek swoich z piersi ich nie wyssały!

Niech te pieśni umilkną i niech szeroko rozbrzmi pieśń chrześcijańska, która tak łatwo trafia do serc ludu — a wtedy zapłonie zorza zwiastująca wschód słońca.

(*Powszechne brawa i gromkie oklaski. Mowca odbiera gratulacye*).

Marszałek. Odraczam posiedzenie do godz. 8 wieczorem.

Zawiadamiam, że do głosu zapisani są jeszcze posłowie: Stapiński, Lewicki, Starzyński i Hupka. Posiedzenie odraczam i proszę o punktualne przybycie na posiedzenie wieczorne.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 17. stycznia 1910.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 20 wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone, otwieram na nowo. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński** *przemawia.*

Marszałek. Do głosu zapisany p. Lewicki. Udzielam mu głosu.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Ja ne maw ani hadki ani zamiru poraz druhyj zaberaty hołos w czasi nynisznoji debaty budżetowoji, tak jak ja w perszoj mojej promowi pered kilkoma dniamy wyczerpaw zahalno ciłyj materjał, jakyj maw buty w tij sprawi traktowanyj ta jakyj nadajeś do obhoworenia w czasi jeneralnoji debaty budżetowoji.

Ta nespodiwano, ne ożydano zajszły w poślidnych dniach po mojij promowi podiji toho roda, szczo wymahajut' wid mene, szczobym w imeny własnim i w imeny moich towarisziw klubowych projasnyw nasze stanowysko prawno-polityczne a takoż widperty dokory i zamity pidneseni z odnoji i druhoji storony storonnyctwamy toji Wysokoji Pałaty.

Sehoriczna debata budżetowa w tij Wysokij Pałati obertaje sia majże wykluczno około widnosyn suspilno politycznych w naszim kraju.

Debata sia znamenna tym, szczo ne łysz nabrała charakter debaty czysto politycznoji, ale takoż i tym, szczo pidnesły sia hołosy storonnyctw odnych protyw druhych.

Dosy Wy Panowe Polaky buły wid nas szczasływszi, bo Wy stawały w mynuszych rokach jak odna falanga, jak odna tisno zwiazana grupa protyw naszoho taboru ruskoho, na żal rozdwojenoho partyjnym rozdorom.

Seho roku i Wy toho diżdałyś, szczo traktujete sprawy z boku bilsze partyjnoho jak zi stanowyska zahalnoho-suspilno nacjonalnoho.

Tą my Rusyny tym razom mały dowoli szczastia, szczo ne łysz z storony polskoji, ale i zi storony druhoji ruskoji tzw. moskwofilskoji upały protyw nas riżnorodni zajawy.

Wydno szczo jidemo na pered,

(P. **Staruch**: bo psy breszut'!)

bo stajut' z oboch bokich koło nas i protyw nas, aby zderzaty toj narid ruskyj w pochodi pryrodnoho samostijnoho żytia, w jeho progresi i w jeho dobutkach suspilno-nacjonalnych.

Żytie naszoho ruskoho narodu to nacze czowen na bystrych fylach moria.

Fyla jeho podrywaje, chocze jeho zatopyty, chocze perewałyty, bje z odnoho do druhoho boku, szczoby jeho znyszczyty.

A na czowni praciuje mołod', to z odnoho boku to z druhoho toho bajdaku, aby ochoronyty jeho pered załywom. A tak czowen płyne wse na pered, bo na nim hamir robitnykiw narodnych ne ustaje.

Ot se nasza pracia organiczna u samoho naroda, se pracia nad widrodżeniem naszoho ruskoho naroda.

Sej obraz baczymo tut w czaśi perewedenoji dosy debaty budżetowoji.

Koły rozważymo zajawy, zakydy, dokory i wsiakoho roda enuncjacji, jaki upały z toho i z toho boku, to perełowsim prychodyt meni zaczaty wid tych wyskaziw, jaki upały suprotyw nas z storony polskoji.

Perszyj, kotryj wystupyw protyw nas buw p. Starowiejskyj.

I jaki pidnis tut' zakidy? Mowby polityka ruskoho kluba parlamentarnoho buła w poślidnych czasach „dyka", ta mowby Rusyny distały neprawnu zapłatu za swoju obstrukcju w awstrijskim parlament'i.

Jako człen prezydyji naszoho ruskoho kluba parlamentarnoho poczuwaju sia do obowiazku ti zakydy widperty i sprostuwaty.

Po dawnomu regulaminowy parlamentanomu buła wedenu w awstrijskim parlamenti obstrukcja wsiakimy storonnyctwamy i narodamy. Weły jeji Nimći i Czechy i ne buło w tim niczoho nekulturalnoho, ani dykoho.

Szczo Polaky ne weły obstrukcyji, se je ricz jich taktyky. Ałe nichto ne maje prawa wystupyty z takymy ohydnymy zakydamy suprotyw naszoho kluba parlamentarnoho za te, szczo my zrobyły użytok z toji naszoji taktyky.

Mymo toho, szczo predstawlajemo w parlamenti ne wełeku grupu posłiw, tak jak zahalne hołosowanie ne prynesło nam zowsim riwnoho prawa, jakie należyt sia naszomu narodowy, mymo toho, szczo majemo krywdy i nedomahania, mymo w zahali duże trudnoho położenia naszoho naroda, my nikoły ne robyły nadmirhoho użytku z prawa obstrukcyji w parlamenti awstrijskim, ałe używały seho sredstwa parlamentarnoho łysz w ridkych słuczajach, wyskazajuczy nym naszi najbilszi krywdy narodni.

Kołyż teper w osinnij sesyi parlamentarnij wyjawyłoś, że formujeś nowe prawytelstwo, szczo jak nebud' ta uhoda z „Uńijeju słowiańskoju" maje buty doweršena, koły mały pryjty na dnewnyj porjadok dohowory torhowelni i koły za stupnykiw ruskogo naroda zowsim pomyneno pry toj sprawi, to my poczułyś do obowiazku zhołosyty naszi nezadawneni prawa, szczo i my ne możemo buty po myneni ani w odnij ani w druhij sprawi.

My za wskazane i koneczne uważały: wydwyhnuty naszu sprawu rusku na szyrsze połe, wydwyhnuty jeji do znaczinia pytania derżawnoho i zwidsy wyjszow toj nasz udar taktacznyj, jakyj my pidniały ta dijszły tym sposobom do seho, szczo nedopustyły, aby storonnyctwa parlamentarni i prawytelstwo czy se czy insze ignoruwały naszi domahania, ta łehkoważyły sobi zastupnyctwo naszoho naroda.

My ne distały nijakoji zapłaty za naszu obstrukcju, ałe dijszły tym krokom taktycznym do czastynnoho zdijsnenia naszych domahań, do czastynnoho zaspokojenia naszych żadań najkonecznijszych bodaj na obłasty ekonomicznij.

Widtak wystupyw w tij Wysokij Pałati p. p. Hupka; pidnis w swojij promowi, szczo suspilnist, ruska je zradykalizowana i dlatoho radykalizmu, jakym je ciła suspilnist' pereniata, nema właściwo z kym howoryty, choczby może i treba buło kwestju rusku połahodyty. Wyskazaw pro to, swoje bażanie duszewne, szczo treba właściwo persze utworyty jakuś partyju, kotraby buła umirkowana, aby prowadyty ruskij narid do zhody z Polakamy.

P. **T. Staruch**: U nas chruniamy takych nazywajut!

P. **Lewicki**: Majemo pro to dwa kłyczi piśla neho na wyprawdanie polskoji polityky.

Oden kłycz zasłona polskoji polityky: „Ruskyj radykalizm"! ne ma z kim howoryty.

Druhyj kłycz: wyhrywaty partyju na partyju, partyju porjadnu, umirkowanu protyw partyj inszych.

Ta teoryja radykalizmu, jak i w zahali wsiaki teoryji „izmiw" ne je nowostyju dla nas.

Se je tradycyja polskoji polityki suprotyw Rusyniw, szczo pered prawytelstwom centralnym i pered druhymy narodamy zakrywaje swoje nesprawedływe i krywdiacze suprotyw Rusyniw postupowanie tymy wsiakimy „izmamy".

My czuły w litach simdesiatych pro „nihilizm" i pro „socyjalizm" u Rusyniw, za dlatoho ne można buło z nymy howoryty; my czuły w litach wisimdesiatych pro „moskwofilizm", jakyj zakydano ciłomu narodowy ruskomu za prowyny odnoji grupy, ta my czujemo dokory, jaki nas teper striczajut pro radykalizm. I ti „izmy" ne prowodiat sia.

Szczo oznaczuje toj suspilnyj radykalizm, jakyj zakyduje sia ruskij polityći?

Toj radykalizm oznaczaje sej nastrij neprechylnyj ruskoji suspilnosty do krubiw uprawlajuczych, to je do werchowodstwa polskoho, kotryj oznaczaje stremłenie do zminy seho stanu newidradnoho i nesprawedływoho na stan sprawedływyj i lipszyj, ta je jak raz wyślidom seho położenia, w jakim żywe ruskij narid

I Wy ne znajdete prawdywoho zastupnyka w ruskim narodi, kotryjby buw inszoji hadky, chyba ludej bez pryncypu i bez czesty, kotriby zhodyły sia na tiji usłiwia, na jaki narid ruskyj ne pryniawby.

P. **T. Staruch**: Ja skazaw chruniamy.

P. **Lewicki**, Tu ne poradyte Panowe niczo. Majete tut do diła z narodom, kotryj terpyt, wystupuje protyw krywdy, ta domahaje sia riszuczo zminu teperiszsnych widnosyn, szczoby dijszow do riwnych praw z Wamy.

Oto se je toj radykalizm.

Koły choczete wyhrywaty partyju na partyju, ta choczete szukaty tych umirkowanych ludej, Wy znajty ich możete jak u wsiakij suspilnosty i znajty możete u Rusyniw.

Ałe pohlańte, na korotku istoryju wyszukuwania tych ludej porjadnych czy umirkowanych, kotri piszły na zhodu z Wamy ne zdobuwszy należnych praw swomu narodowy.

Kożdyj z nych staw politycznym trupom, a politycznyj trup nas do ciły ne dowede!

I koły czuły my w promowi p. prezesa Głąbińskoho jaki nebud' zdorowi hadky, to w odnim muszu jemu racju pryznaty, szczo narid z narodom musyt sia porozumity, ta oden narid musyt' wyrozumity druhyj.

Koły wy hoczete prystupyty do uładżenia tych widnosyn ta pohodyty narid polskij i ruskij, to musyte poniaty duszu naszoho naroda ta zreczy sia waszoho panowania i stanuty na stanowysku riwnosty oboch narodiw. Bez toho do niczoho ne doprowadyte poważani Panowe.

Howoryły Panowe z tamtoho boku, szczo choczut' pohodyty oba narody, ałe polityka to interes widpłatnyj ta za durno nema niczoho.

Pytaju sia, czej my żadajemo, szczoby wy zrikały sia swojich praw? Ni my domahajemo sia, aby wy widdały nam prawa zabrani!

A czy se etyczno domahaty sia zapłaty za to, szczo widdajete nam prawa zabrani?

Koły taka zasada meży Wamy buszuje, to ona chyba toho dokaże, szczo meży namy złahody ne bude. A musyte Panowe pryjte raz do toho perekonania, szczo narid ruskyj żywe i żyty musyt i szczo prawa swoji zdobuwaty bude za waszoju wołyju czy bez waszoju woli, ałe nasz narid za zdobuti swoji prawa nikoły płatyty ne bude!

(Huczne brawa i oklaski z law posłów ruskich).

Prystypuju do wyskazu prezesa Koła polskoho Dra. Głąbińskoho, kotryj zrobyw zakyd ruskomu klubowy parlamentarnomu, szczo win za poserednyctwom Nimćiw z osedna Dra Sylwestra zwernuw sia do prawytelstwa zi swojimy domahaniamy.

Taja wersya krużyła po parlamenti i buła zwernena protyw nas zi storony Koła polskoho, szczoby nas skompromituwaty pered Unijeju słowiańskoju, ałe to sia ne wdało, bo wersyja ta była neprawdywa,

(**Głos**: To im sia ne udało!)

bo nasz ruskyj klub nikoły ne wzywaw pomoczy ani Dra Sylwestra ani Nimćiw.

(**Głos**: Sylwester sam pryjszow do nas!)

Prawytelstwo pryjszło do nas i my skazały, szczo chotiaj se prawytelstwo je nam neprychylne, to my choczemo bez poseredno z nym konferuwaty, ta prezydyja klubu ruskoho nikoły z Nimćiamy ne konferuwała, łysz bezposeredno z prawytelstwem.

To konstatuju i prostuju. A koły prawytelstwo poruczyło posłowy Sylwestrowy, aby win antagonizm meży Kołom polskym a klubom ruskym załahodyw, to ne je nasza ricz, bo to robyły i inszi posły, kotorych my do toho ne wzywały jak na prymir posoł Kramarz.

Pan prezes Koła polskoho skazaw widtak, szczo lipsze by buło szczoby Rusyny bezposeredno zwernuły sia do Koła polskoho z woimi żadaniamy,

(**Głos**: Ćikawe!)

to takie podawanie sprawy je nesmaczne i ponyżajucze.

Żyjemo w austryjskij derżawi — i deż majemo sia zwernuty jak ne do c. k. austryjskoho prawytelstwa.

Kołoby Koło polskie buło prawytelstwom derżawnym i my żyły w derżawi polskij, to todi zwernuły byśmo sia do Koła polskoho.

My ne protywni, aby traktuwaty z kołom polskym, ale my polityky lokajskoi w peredpokojach Koła polskoho robyty ne budemo.

(Huczne oklaski na ławach posłów ruskich).

My rozumijemo takie, aby raz nas Koło a raz my Koło zaprosyły dla obhoworenia spilnych spraw, ale szczoby my chodyły i prosyły łasky Koła polskoho, toho ne zrobyt żaden zastupnyk narodnyj, szczo poważaje dostojeństwo ruskoho naroda!

A Koły prezes Koła polskoho teper pryznaje, szczo zakluczeno umowu w sprawi nacionalnoho rozdiłu derżawnoji pidmohy rilnyczoji i szczo sej dohowir iz storony polskoji dodorżanyj, to pryjmajuczy ot se do widomosty zapytuju sia peredowsim czomu sej jeho wyskaz suprotywnyj z jeho zajawoju prohołoszenoju w jeho organi partyjnim „Słowi polskim“ z dnia 28. hrudnia 1909, de win wyrazno skazaw: „Sejm i Wydział krajowy mają pod tym względem zupełnie wolną rękę i nie są wcale krępowani owem oświadczeniem rządu“.

Czy to hodyt' sia z tym, szczo toj dohowir w sprawi rilnyczij bude dotrymanyj.

Skazano tu, szczo bude wykonanyj układ meży zastupnykamy oboch narodiw, a tam każut', szczo Sojm i Wydił krajewyj zrobyt', bo ne je zwiazanyj tym układom.

Takie traktowanie sprawy bałamutyt' opiniu publicznu i i prowokuje oden narid protyw druhoho.

Widtak proszu was panowe, tota robota z tamtoji storony ide tym szlachom szczoraz dalsze.

Woźmit pid rozwahu traktowanie toji sprawy w tij pałati.

Czy tak postupaje sia?

My rozumijemo ricz prowadyty czesno i lojalno w toj zposib, aby widbuty konferencyju: Polaky z Rusynamy i porozumity sia, na jaki ciły użyty derżawnoji pidmohy rilnyczoji ta daty instrukcyju Wydiłowy krajewomu szczo maje dawaty opiniju ministerstwu rilnyctwa szczo do sposobu użytia toj i subwencyi.

Porozumiłybyśmo sia i sprawa piszłaby dobre.

Ałe wy swojemy wneskamy wytiahajete po kilkasot tysiacz z toji dotacyi i choczete, aby ministerstwo zrikło sia zawidowania tym fondom i choczete klucz nacyjonalnyj obijty, aby my sia pryhladały jak wy zawidujete tym fondom. Do seho ne pryjde!

To ne je doroha do załahody. Se doroha do jatrenia i koły u nas bude nastrij ostryj i czymraz ostrijszyj, to wy jeho wykłykujete, wy diłajete tym radykalizowaniem suspilnosty.

(P. **Staruch.** Budut maty szcze ostrijsze.)

Nadijałyśmo sia, szczo koły majemo układ zakluczenyj meże zastupnykamy oboch narodiw u Widny, koły majemo układ odobrenyj czerez prawytelstwo i pryniatyj do wykonania, szczo w tij sprawi zabere tut hołos c. k. namistnyk.

Żadajemo i potrebujemo maty namistnyka riszuczoho i energicznoho, kotryjby ne lakaw sia żadnoji storony i na pidstawi obowiazujuczych zakoniw wykonaw szczo należyt'.

Tymczasom szczo dije sia?

Pojawyły sia wisty, szczo JE. p. namistnyk dumaje pro utworenie Rady kultury krajewoji, to je pro stworenie organu, kotryjby maw tymy sprawamy oruduwaty, aby pidnesty u nas hodiwlu chudoby, ta buty organom diłajuczym w interesi oboch narodiw.

A koły toti wisty pojawyły sia ta z nych wyjszło, szczo Rusyny majut maty $^1/_3$ czast' zastupnyctwa w tij organizacyi i uprawi toji Rady kultury krajewoji, szczo otże ne majut buty pomyneni, ale chocz w czasty uzhladneni, to zaraz pidneseno strasznyj kryk w polskij prasi a na peredi w organi prezesa Koła polskoho i taki hromy posypałyś na c. k. Namistnyka, szczo win na druhyj deń zamistyw sprostowanie, szczo win niczoho ne robyt'.

(P. **Staruch.** Bo bojaw sia, aby jeho jajciamy ne były).

To otse je sposib postupowania? Otse je doroha do ładu w kraju?

Otże czy my was prowokujemo, czy wy nas prowokujete na kożdim kroci i robyte nam żytie prosto nemożływe w kraju.

I nyni baczyłyśte prykryj incident, jakyj tut zajszow a takym postupowaniem dowedete do dalszych, szcze prykrijszych podij.

(P. **Skwarko**. To zowśim pewne).

Utwerdżuwaw prezes Koła polskoho, szczo zajawa prawytelstwa zistała dijsno prohołoszena w sprawi rozdiłu fondu rilnyczoho, bo prawdywoho ne mih zrobyty neprawdywym, bo zakona sankcyjonowanoho ne mih zrobyty ne zakonom i deklaracyji wydrukowanoji ne mih zrobyty ne drukowanoju.

Prawda, ałe szczoś mu sia tam ne podobało, bo tam propuszczeno w tij deklaracyji, zastereżeżenu zajawu prawytelstwa pro teperisznu sprawedływist kraju na obłasty ekonomicznij suprotyw Rusyniw.

Muszu sprostuwaty, szczo takoji zajawy nikoły ne buło iz storony prawytelstwa, a nawit takoho żadania suprotyw nas iz storony prezydyji Koła polskoho ne stawlano nikoły, szczo prawytelstwo postupyło zowsim lojalno i skazało w poślidnij chwyli koły prezes Koła chotiw cofnuty sia i usłowyny toji umowy zminyty, szczo abo Rusyny zhodiat sia na zminu toji umowy a tohdy win zaakceptuje se, a jak ne zhodiat sia, to musyt' buty wykonana poperedna umowa.

I to skazało prawytelstwo z ministrom Bienertom najbilsze prychylnym Polakam, bo perekonało sia, jak ony postupajut protyw nas i skazało, szczo musyt' buty zhoda oboch narodiw na zminu umowy.

Prawytelstwo nawit ne mohło daty takoji deklaracyji, bo jemu widomo, szczo o sprawedływim i riwnomirnim traktowaniu spraw ekonomicznych i mowy nema.

Ja maw nahodu w perszij promowi wykazaty cyframy, jak my je traktowani w budżeti krajewym i domahaty sia wid prawytelstwa, aby zajawlało neprawdu, te je nemożływe.

W kincy twerdyw p. prezes Koła polskoho, mowby ne buło ignorowania Rusyniw w perehoworach meży Nimciamy i Unijeju sławiańskoju, jaki buły wedeni iz storony prezesa Koła dla prywernenia prawylnoi praci dla parlamentu.

I protyw toho twerdżenia musymo sia zastereczy, chocz własstywo sam prezes Koła tak ricz predstawyw, szczo śliduje z jeho predstawłenia nezhidnist jeho utwerdżuwania z dijstnym stanom riczy.

(P. **Skwarko**. Jak zwyczajno).

Prezes Koła polskoho sam pryznaw, szczo koły maw parlament zibraty sia, tohdy win powidomyw prezydyju klubu ruskoho parlamentarnoho, szczo je hotow nas poinformuwaty pro stan perehoworiw miż Nimciamy a Unjeju sławiańskoju.

Na te my skazały, szczo prezes pomiszczuje biuletyny w Neue freie Presse i ynszych dnewnykach, ta szczo my znajemo zwidsy jak sprawa stojit!

A prezes Koła polskoho znaw duże dobre, szczo ne łysz Unija sławiańska, ałe i nasz klub parlamentarnyj wystupyw z obstrukcyjeju protyw prawytelstwu stawljuczy specyjalni domahania na riżnych obłastiach żytia publycznoho i powynen buw sobi pryhadaty, szczo żywe narid ruskyj w Hałyczyni, kotryj powynen je mu błyszej buty jak Nimci abo inszi Sławiane.

I my z toho prywodu dokir pidnesły ne dla ambicjonowania łysz tomu, bo nam jszło o serjozne traktowanie sprawy, szczobyśmo ne buły ignorowani, bo nasza sprawa tak same dobra jak i polska.

A w kincy szcze zajawyw prezes Koła polskoho, szczo polska reprezentacyja parlamentarna zowsim ne mała namiru szkodyty ruskomu narodowy koły hołosuwała za uchwałeniem nowoho regulamiuu parlamentarnoho.

A czy może chto utwerdżuwaw, szczo polska reprezentacyja diłała tut na szkodu ruskoho naroda?

My toho nikoły ne twerdyły.

Czy polska reprezentacyja hołosujuczy za nowym regulaminom hołosowała w interesi czy na szkodu polskoho narodu my toho ne znajemo, te buducznist pokaże, ałe szczo hołosowała, to wona buła zaskoczena wneskom Kramarza, kotryj po neudałych waszych perehoworach meży Nimciamy i Unjeju sławiańskoju postawyw nahłyj wnesok na zminu regulaminu tym wsi waszi pereho-

wory usunuw nabik i staw sia herojem doby.

Polska reprezentacya musiła tohdy zrobyty dobru minu do złoji hry w konsekwencyji neudatnoji akcyji.

To ne znajemo, dla koho toj regulamin bude dobryj.

Musymo odnak jemu pryznaty odnu racju.

My musiły protyw toho regulamunu protestuwaty, my mała grupa, szczo potrebuje neraz do swoich ciłyj taktycznych swobidnijszoho regulaminu.

Ałe mymo protestu musymo pryznaty, szczo toj nowyj regulamin maje odnu wełyku sprawedływist, bo postanawlaje, szczo ne wilno robyty obstrukcyji, ałe ne wilno tak wełykym grupam jak i małym.

Kołyb buw perejszow ynszyj regulamin n. p. projekt iz storony Nimciw, szczo do nahłych wneseń potribne sto pidpysiw posłiw, to tohdyby buło te dla nas zabijcze, bo tohdy łysz wełyki grupy mohłyby szachuwaty prawytelstwo i robyty szczo choczut', a mali grupy bułyby znyszczeni.

Taka sama otże dola dla nas jak dla was; i Wam ne wilno i nam, ta ne zabuwajte panowe i toho, szczo wże w czasi nowoho regulaminu wy perszi poterpiły neudaczu taktycznu waszoju secesyjeju pidczas hołosowania nad kotyngentom spirytusu.

Jak to prykro takych neudacz zaznawaty!

Ne zawydujte prote i nam, jak my w poślidnim czasi naszoju taktykoju bodaj odrobynu toji autonomii nationalnoji zdobuły, kotru wy nam teper choczete widniaty i ne dywujte sia, szczo my jeji tak boronymo!

(P. **Skwarko**. I ne damo!)

Toju dorohoju budemo i dalsze jty. Dla nas i dla was pryjemnijsza bułaby doroha spilna, ałe koły ne można, to musymo wyboriuwaty.

Zi storonnyctwa wszechpolskoho wystupyw nyni p. Adam z zamitamy welmy zamitnymy.

Na pozir skazaw światu prawdu, pokłykuwaw sia na argumenty, na informacyji i wyskazaw tut miż ynszymy takyj zahulnyj zamit, szczo suspilnist ruska wystupaje agresywno protyw Polakiw i szczo organy administracyji ułahajut Rusynam dla światoho spokoju.

(P. **Staruch**. Wszechpolska blaga!)

Ja wyd'iw jak p. namistnyk słuchaw toji promowy, majuczy dwa oliwci w ruci, aby sobi zanotuwaty ti fakty, koły to organy prawytelstwa zrobyły jakieś ustupstwo pid terorom ruskoji nacyji, ałe na żal tych faktiw ne mih spysaty.

Skazaw p. Adam, szczo se nedobra ricz, koły własty musiat' skarhy ruski rozślidżuwaty.

Seż take dywne? Czy my stojimo na stanowysku piddaństwa politycznoho ta koły nam dije sia krywda, to nam ne wilno domahaty sia, aby usunuty wynowynykiw?

A koły my sia toho domahajemo, to je teror z naszoho boku, a z tamtoho boku teroru ne buło?

(P. **Makuch**. A rozślidżuje toj urjadnyk, na kotroho buła żałoba!)

Otże samo dochodżenie faktu wydaje sia wże strasznym czynom ustupstwa na ricz Rusyniw, dla światoho supokoju. Zwidsy wynosyt p. Adam, szczo bezstoronnist' naszych organiw ustapuje a zamist neji własty zaczynajut uzhladniaty ruskyj teror.

(P. **Skwarko**. Win tak howoryw protyw swoho perekonania).

A chtoż daw w poślidnych czasach najlipszyj prymir teroru?

Chto hołosyw nedawno, szczo ciła huculszczyna w ohny, szczo wże hrozyt riżnia —

(P. **Staruch**. Szczo sia wże noży poświaszczuje!)

zapowidano nawit deń i hodynu toji riźni a tam nikomu nawit pro se ne snyło sia!

Majemo taki straszni riczy w nadwirniańszczyni, w Skolim, a toho roku klasyczna nahinka za Siczamy w Drohobyczyni,

(P. **Skwarko**. Azjewy i Hartingi!)

Ciła suspilnist pidminowana buła tymy prawdywymy orgiamy teroru, aż zi storony namistnyka musiło buty wydane uspokojujucze sprostowanie w dnewnykach, aby usunuty toj dynamit z posered suspilnosty, ta se wsio napiatnuwaty jako łoż i neprawdu.

Tak doprowadyło sia organy administracyjni do takoho zbałamuczenia, szczo my widtak terpymo rozjuszenia żandarmiw, kotri ubyły w Koropcy ne wynno Marka Kahańcia, w Czernyhowi kilka newynnych ludej i w Felsztyni. Dla was to wsio żarty a nam o żytie naszych bratiw ide!

(P. **Skwarko.** Takie Słowo Polskie to skażenynu wyrablaje w swojij suspilnosty!)

(P. **Staruch.** Sama sia neju otrojit!)

Howoryw p. Adam takoż deszczo pro kwestyju porozuminia polsko-ruskoho i skazaw, szczo dijsno bułoby dobre do toho porozuminia dowesty, ałe nyni szcze ne ma mowy o tim, bo ne ma dobroi woli po storoni ruskij.

A my ne spodiwały sia nikoły dobroji woli po storoni partyji wszechpolskoji i na niu ne czysłymo i nad neju perechodymo spokijno do porjadku dnewnoho.

Ałe widtak mojeju osoboju zwoływ łaskawo zaniaty sia p. Adam. Z osibna pidnis kwestyju mistoczka Sokołiwky, de miscewyj uczytel pobyw dytynu rusku za to, szczo ne chotiła widmowlaty mołytwy po polsky, bo ne umiła. P. Adam howorjaczy o tim, maw śmiłist' napadaty na miscewoho duszpastyria otcia Wołodymyra Kalbu.

Protyw takoho traktowania, na kotre toj duszpastyr swojeju dowholitnoju praceju zowsim ne zasłużyw, muszu sia tut riszuczo zastereczy. Ałe prystupaju do riczy. P. Adam skazaw, szczo fakt toj mnoju nawedenyj je neprawdywyj, szczo win rozślidyw widnosyny w Sokołiwci poinformuwaw sia duże dokładno,

(P. **Staruch.** Ze Słowa Polskoho!)

szczo Sokołiwka to miscewist' pereważno polska, z jazykom polskym wykładowym w szkoli, otże i mołytwa musiła buty polska a dytyna newidpowidno zachowała sia i za se zistała ukarana.

Podywim sia, jak rozślidżuwaw toj fakt p. Adam. Powynen buw maty na stilko sowisty, aby bodaj zahlanuty do jakojiś statystyky urjadowoji Hałyczyny, szczoby perekonaty sia, jaki tam w Sokołiwci panujut' widnosyny nacyjonalni.

Otże Sokołiwka maje usich 106 Polakiw a 1785 Rusyniw. I to je polska bilszist' i każe sia, szczo tam je bilszyj procent Polakiw.

Kołyb u was, prymirom w miskij szkoli im. Jadwigi u Lwowi uczytel Rusyn kazaw polskij dytyni mołyty sia po rusky? szczobyście na se skazały? Czybyście ne kryczały, szczo to je Września?

Kołyb Wam sia sprawa ne buła szcze jasna, to ja Wam skażu, szczo ona mziała rozmiry poważni, tak jak ona stała sia predmetom dochodżenia mytropołyczoho ordynarjatu, tak szczo JE. Mytropołyt Szeptyckyj może takoż daty pojasnenia i skazaty, szczo to je prawda.

Dalsze pidnis p. Adam sprawu naszoji odynokoji mijskoji szkoły u Lwowi, szkoły im. Markijana Szaszkewycza i skazaw, szczo Lwiw maje bohato kłopotu zadla małoji frekwencyi toji szkoły, a zaraz widtak skazaw win, ona maje frekwencyju — 300 ditej.

Taż se je nezwyczajno wełyka frekwencyja, bo w 4-klasowij szkoli powynno buty 160 ditej!

A szkoła sia maje taku frekwencyju wełyku, pomymo szczo umiszczena je w temnych salach, w starim budynku, de brak wozducha i wsiakych hygenicznych usłowij.

I howoryt p. Adam suprotyw mene z takoju emfazoju: „czy godzi się mówić tendencyjnie“? Czy ja howoryw tendencyjno? Skazawjem, szczo ta odynoka ruska szkoła je łycho pomiszczena; szczo umiszczeno chłopciw razom z diwczatamy; kazawjem, szczo traktuje sia szkołu siu neprychylno, bo ne dano dla szkoły diwczat okremoho lokalu, ałe umiszczeno jeji w szkoli Staszica, de ruski dity musiat' chodyty po południy.

Czy se sut' możływi widnosyny w okołyci kraju? Czy można posyłaty diwczata do szkoły weczerom, aby wony wertały do domu w noczy? Pidnisjem, Panowe, se na pidstawi faktiw prowirnych i żadnoho z tych faktiw ne zbyw p. p. Adam.

Pidnis win, szczo polski szkoły mijski majut' takoż kilkanajciat' klas umiszczenych w inszych szkołach,

(P. **Pastor.** 37 szkół!)

tak, szczo nauka je rozdiłena. Ałe wy majete sotky klas dobre urjadżenych ta ne można polskych wyjimkiw prynymaty za zaradu dla Rusyniw.

Dalsze Panowe, woźmit' na uwahu, szczo do tych szkił polskych, w kotrych nauka jest podwijna, chodiat' dity z po-

błyskych ułyć, a do naszoji odynokoji ruskoji szkoły chodiat' dity z ciłoho Lwowa. Tu ne można seho z tamtymy riwnaty; tam dytyna maje szkołu błyzko a tam musyt' chodyty z dałekych peredmiść Lwowa.

W kincy pryznaw p. dr. Adam, szczo dijsno mecenas Dr. Fedak imenem lwiwskych Rusyniw ofiruwaw magistratowy u Lwowi pokrywaty znacznu czast' czynszu najmu za lokal na rusku szkołu dla diwczat. Magistrat mista Lwowa ne pryznawaw toho i ne daw okremoho lokalu.

Każete, szczo dorohyj czynsz na okremyj lokal a czasty czynszu za lokal pryniaty magistrat ne chotiw. Czy to je tendencyjne predstawłenie sprawy z mojeho toku.

W kińcy durze stroho nakydaw sia Dr. Adam na mene za toj wyskaz do deputacyji ruskoji, jak buła u prezydenta Ciuchcińskoho: „cóż z tego się stanie, jak dzieci ruskie będą chodziły do szkoły polskiej, przecież się nie strefnią". Ja se twerdżenie dalsze utrymuju, bo czuwjem z takych poważnych ust, kotrym ne można ne wiryty, bo z ust Dra Fedaka, otcia prof. Aleksandra Stefanowycza i Dra Ozarkewycza. Jak może tomu zapereczyty, pan Cichcińskyj, to naj sam skaże do oczej, bo jak można posyłaty pisłańciw, aby za neho howoryły?

Oś tak predstawlajut' sia ti fakty mnymo tendencyjno mnoju predstawłeni, jaki świdczat' pro naszu martyrologiju.

Wysokyj Sojme!

Perechodżu teper do druhoji strony, do sprawy naszych pryjateliw z tamtoho boku.

Czuły Wy tut enuncyjacyju p. dr. Korola a widtak czuły wy enuncyjacyju predstawnykiw nowoho russkoho narodnoho kluba, otcia Senyka i dra Dydykewycza.

P. Korol jak zwyczajno mynuszymy rokamy tak i seko roku stanuw na stanowysku rusko narodnim i znaczyt, prawdywo ruskim, zajawlajuczy, szczo wsiaki partyji musiat suprotyw naszych tiażkych widnosyn prawno-politycznych zaniaty stanowysko widporne do naroda polskoho.

Bułoby riczeju wskazanoju, aby ti słowa p. Korola marno ne perechodyły, ta aby ti słowa obstojowania interesiw naroda ruskoho buły perewedeni w prasi i w organizacyji partyji p. Korola. Tymczasom dwa inszi hospodynowe człeny Ruskoho narodnoho Kluba, desawuwały p. Korola i skazały, szczo p. Korol reprezentuje łysz frakcyju a ony własnywu partyju.

Pomyjajuczy ti kwestyji, kotra nas ne dotykaje bilsze, muszu zwernutyś' do wyskaziw, jaki wpały iz storony p. otcia Senyka.

Oteć Senyk pidnis w swojij promowi twerdżenie toho roda, szczo aż meni wstydno powtarjaty, bo twerdżenie mowby graf Stadion wynajszow Rusyniw a pro dumci otcia Senyka nema Rusyniw ani ruskoho naroda, ałe je odyn rosyjskij narid.

Mnymyj wyskaz istorycznyj otcia p. Senyka ne jest nijakoju nowostyju, a tym mensze jest wydumkoju otcia Senyka. Se dawna ricz z rokiw 60-tych mynuwszoho stulitia, koły to polski polityky wykazuwały suprotyw nas Rusyniw, szczo „nie ma Rusi, niema ruskiego narodu. Rusinów Stadion wynalazł".

To buło w litach dawnych, ta todi hospodynowe z tamtoji partyji, t. zw. staro-ruskoji, popadały w swiate oburenie, koły ti słowa czuły i todi ony wystupały protyw Palakiw, każuczy, szczo to bezłycznist'... A nyni — Panowe — syny tych samych Rusyniw, wytiahajut z polskoho magazynu, sebto z polskoho smitnyka, staru szmatu politycznu, aby swij ridnyj ruskyj narid wdaryty u łyce!

(**Głosy**. Hańba!)

Kołyby sej kłycz buw stijnyj, to pewno użyłyby jeho zi storony Polakiw, protyw nas Rusyniw. A koły Polaky widkynuły totu bajku politycznu i sami jeji wstydajut, sia, to najszow sia hospodyn, szczo bez wstydu — pidniaw jeji.

(**Głosy**: Hańba!)

Widtak oteć Senyk zwernuw sia z dokoramy protyw Polakiw, szczo ony „dały nam fonetyku, dały nam szkoły i protiahom poślidnych rokiw niby utworyły jakuś ukrajińsky nacyji".

A de istorja ridnoho ruskoho naroda? O. Senyk zabuw, czy ne znaw seho, szczo widrodżenie ukrajińskoho pyśmenstwa zaczałoś za czasiw Iwana Kotlarewskoho, z kincem XVIII. stolitia; zabuw, szczo twory wiszczoho Szewczenka pojawyłyś w perszij połowyni XIX. stolitia na U-

kraini a u nas w Hałyczyni todi widozwaw sia Markian Szaszkiewycz! A se preciń powynen buw znaty O. Senyk z istoryji widrodżenia naszoho ruskoho naroda, szczo toj narid, po tiażkiech wikach zanepadu, sam widrodyw sia; zberihszy bohatu i preharnu ustnu słowesnist' — stworyw swoju bohatu literaturu, nauku i sztuku, staw sia samostijnym narodom. Naszoju newsypuczoju pracyju pidnesły my nasz narid proświtno, ta popry oświdomleniu politycznim naszoho ruskoho naroda, podniały my akcju, aby samopomoczyju i kooperacyjeju pidnesty byt ekonomicznyj naszoho ruskoho naroda. I tym czynom sam narid za sebe słowo prorik, narid sam widrodyw sia. A koły Polaky do krychty ne perepynyły rozwoju naszoho ruskoho naroda, to se ne je zasługa Polakiw, ałe wyślid toji wełykoji syły elementarnoji w narodi samim, jako widpornosty, jaka żyła u nas — i żyje ta tomu i my ne żadajemo wid nikoho niczyjeji łasky.

Ałe majemo prawo żadaty, aby nichto nas ne ubywaw i ne perepyniowaw żytia naroda naszoho w jeho kulturnim rozwoju.

Stojaczy na zasadi jedyństwa nacjonalnoho z narodom rosyjskim prohołosyw O. Senyk z ciłoju otwertosteju, szczo za ne dowhyj czas tut, w krajewim Sojmi zahoworiat' odnym „russkym“ jazykom, a sam żałuwaw sia, szczo ne może promawlaty w jazyci rosyjskim. A ja buwby duże rad, kołyby jemu JE. Marszałok na se pozwoływ...

Jaky buw duże rad, kołyb O. Senyk w tim jazyci promawlaw, bo pokazałoby sia, szczo win sam toho jazyka zowsim ne znaje!

Otże to je ciła komedja polityczna i bałamuctwo par excellence!

Ne ma w istorji świta nijakoho prymiru, szczoby narid tak wełykij jak nasz, majuczy swoju tak harnu mowu i swoju kulturu, mih sia wyreczy swoho skarbu narodnoho, swoho jazyka i pryniaty inszu mowu, czużyj jazyk, jakoho ne znaje!

(P. T. **Staruch**: To robiat odynaci — ałe ne narod!)

Takoji nehidnoji operacyji ne dast' sia perewesty na żadnim narodi — i ne perewedut' jeji na naszim narodi importowani z poza kordonu uczyteli rosyjskoho jazyka, szczo praciujut' po moskwofilskych licejach. A zaborołom toho je żywoje słowo, jakie w narodi panuje, ta nasza szkoła, jakoji rozszyrenia żadajemo. Ta szkoła uderżuje narod w proświti i zawede jeho do swojeji kultury i dla toho rozumiju ta tota szkoła je pereponoju bałamuctwa politycznoho, do czoho nas chocze zawesty O. Senyk.

A w kińcy promowyw i druhyj człen klubu, dr. Dudykewycz, kotryj wystupyw protyw mojeji osoby z dokorom za moju promowu budżetowu z r. 1908 — pro stremłenia polityczni i pro zahalnu polityku. Duże żałuju, szczo p. Dudykewycz tak dowho riszaw sia na ti zamity protyw mene. Odnak to, szczo skazaw, robyt' wrażenie na mene, naczeby nasze storonnyctwo wełło remesło denuncjacji jinszych partyj.

My toho orudia nikoły ne używały i widdajem to do dyspozycyji druhym...

W widpowid' na te, ja pozwolu sobi naprowadyty dotycznyj ustup mojeji promowy, ta spodiwajuś, szczo JE. Marszałok tomu ne sprotywyt sia.

Ja skazaw:

(*czyta*).

„Besida p. Dudykewycza riżnyłaś w tim napriami i szczo do formy i szczo do zmistu wid promowy p. Korola. Koły p. Korol kłycze z pownoji hrudy i ja czuju sebe Rusynom, ja nikoły ne buw Wełykorossom abo Rosjanynom-moskalom, i wyrazno żadaje małoruskych szkił, — to p. Dudykiewycz w inszyj udarjaje ton, win ne uznaje riżnyci nacjonalno-jazykowoji, win uznaje łysz oden russkyj jazyk, mnymo sozdannyj tysiaczlitnoju kulturoju, jazyk rosyjskyj i żadaje zawedenia toho jazyka w szkołach, ta win tu nazywaje nas Rusyniw, kotri żadajemo samostijnosty i okremisznosty nacjonalnoi-antyruskymy Rusynamy a wam robyt dokory, szczo wy siu antyrusku Suś sotworyły, jeji płekajete i pidderżujete“.

To jest stanowysko zowsim iszne wit poperednoho. Koły p. Korol w swojich politycznych horoskopach ne ide dalsze po za tu rusku zemlu hałycku — a wże ne ma mowy, szczoby iszow poza hranyciu Austryi, to rozmach p. Dudykiewicza ide dałeko poza austrijski hranyći — win tu stipuluje Polakam koncesyi tam w Rosji.

Widnosyło sia se do seho wyskazu wysoko-politycznoho, koły to p. Dudykiewycz w żowtniu 1908 pryrikaw pomicz

Rosji w interesi rozwytku naroda polskoho pid panowaniem Rosji i todi toj wykaz maw na meti otwerty oczy storony politycznoji. A nyni Panowe porozumijte, czy ja maw racju czy ti obicianky pro pomicz Rosji czyneni toju frakcieju, czy postulaty naroda polskoko zistały spowneni czy może bilsze prawa jeho ukoroczeni wże ne moja ricz wskazuwaty tych, kotri bałamutiat nasz narid chliborobskyj i wedut jeho w Poczajiw na propagandu carosławia i prawosławia, tak jak ne moja ricz wskazuwaty na wynownykiw procesiw spionażiw na koryst' Rosji.

Ta koły z tamtoji storony robyt' sia manewry rosyjski, to naj tota storona ne widperaje sia owocziw swoich zmahań, chocz by jeji ne dopysały.

Ta w kincy wytiahnuw p. Dudykiewycz wełykyj kaliber argumentacyi na temu irident-nacyonalnych i politycznych i skazaw: Moi Panowe! Wilno u nas propaguwatu iridentu nimecku, wilno Polakam dumaty o Polszczi, wilno dumaty Ukraincom pro wilnu Ukrainu, to wilno nam takoż dumaty i pro Rosju!

I zdawałob sia szczo taka argumentacya może ne je taka neoprawdana, ałe koły błyższe jeji sia prydywyty, to pobaczymo, szczo ona racyi ne maje.

Oden je łysz narod nimeckyj i u was ne ma dwoch narodiw polskych, łysz oden i wam ne możu nakazaty pozbuty sia toji solidarnosty nacjonalnoji i poczutia spilnosty narodnoji. Tak samo takoż je łysz oden narod ruskyj, czy win tut, czy na Uhorszyni, czy na Ukraini, czy w Ameryci.

Ałe Panowe! szczo inszcho je lubyty swij narod, a szczo inszoho widstupaty wid naroda; szo inszoho iridenta a szczo inszoho narodne widstupstwo.

A zwidky prychodyt' sia do takoho objawu chorobływoho, — do takoho objawu. szczo win mało de w świti projawlajeś, zwidky je se nacjonalne widstupstwo? Ono wychodyt' iz znewiry w buduczniśt swoho ridnoho naroda!

A chto tu znewiru spryczynyw, chto zawynyw, szczo u nas pojawlajut' sia taki hołosy i stremlinia, jaki my mały nahodu tut czuty z tamtoj grupy czotyroch posłiw. kotroji imenem promawlały posły oteć Senyk i Dudykiewycz.

Se zrobyło to żytie tiażkie u nas, se położenie newidradne ruskoho naroda tak jak ono w słabych charakterach wytworyło znewiru, kotra każe dywyty sia poza hranyći kraju.

Howoryt' sia Panowe tut u nas i w Widny o rublach. Ne wchodżu w se, czy i chto bere rubli — ałe wirte meni, szczo kożde upokorenie naroda ruskoho, kożde upośliđżenie nacjonalne, tu kożdyj akt panowania wykonuwanoho Wamy nad namy agituje w tamtoj bik sylnijsze jak miliony rubliw.

(*Brawa z ław ukraińców.*)

A koły howoryte, szczo bojite sia jakychś stremliń nebezpecznych, to wśi ti stremlinia wytworeni zistały z waszoji wyny, bo z pryczyny waszoji polityky polskoji suprotyw ruskoho naroda. Usuńte prote pryczyny złoho, a ne bude samoho zła i dajte narodowy ruskomu wolu i swobodu a tohdy toj narod pozbude sia seho łycha, kotre jeho naśiło, bo tohdy win dobude jeszcze tylko syły i energii, szczoby

(P. **Staruch**: to śmitie wymesty.)

znesty tych fałszywych prorokiw. Oden nasz ruskyj narod je, druhoho ne ma — i toj narod pobore wsich worohiw ta swobodoju samostijnoho rozwoju wyjde na szlak postupu i szczastia.

A koły tut oden z posłiw polskych pokłykaw sia na słowa Szewczenka, pokłykujuczy ti słowa: "Kruhom neprawda i newola, narod zamuczenyj mowczyt'...." ta koły może z neumistnoju naśmiszkoju skazaw, szczo nyni toj narod ne mowczyt', to i w tij besidi łehkoważnij jaku tut widpyraju, mistyt' sia krychta prawdy a może i wełyka prawda.

Mynuw toj czas, koły nasz narod zakowanyj mowczaw i spohladaw, jak kruhom neho panujut' neprawda i newola, bo nyni wże odna ruka z tych kajdan zirwałaś nyni narod ruskij w swoim pochodi do wyzwołenia iduczy spiwaje druhu piśniu Sewczenka:

„Borite sia poberete, wam Boh pomahaje! Za was prawda, za was syła i wola świataja".

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Są jeszcze wnioski nagłe. Najpierw jest wniosek nagły p. Kurowca i tow. w sprawie ograniczenia lub całkowitego odebrania wolnego poboru surowicy solnej mieszkańcom powiatu kałuskiego i dolińskiego dla pielęgnowania chowu bydła.

Dla uzasadnienia nagłości zażądał głosu p. Kurowiec. Udzielam mu głosu.

P. **Kurowiec.** Wysokij Sojme!

Meszkanci ciłoji schidnoi Hałyczyny t. zw. Pidhirja i hir schidnoji Hałyczyny żyjut wykluczno z chowu chudoby. Pozajak w tij czastyni kraju je łycha i mokra zemla, toż i pasza takoż je łycha kwasna i czerez to nepryhidna dla chowu chudoby.

Hromady ti mały dosy wczasty wid prawytelstwa pomicz. bo dawano im surowyciu szczoby czerez te paszu poprawyty i tak mały de jaki hromady pobir wilnyj surowyci.

W roci 1908 i 1909 bohato hromad zhołosyło sia z pryczyny poweny i suchoj paszy do Sojmu o wilnyj pobir surowyci. Wysokyj Sojm uchwaływ widnesty sia prychylno w tij sprawi do c. k. prywatelstwa i maju pered soboju uchwału tamtorisznoho Sojmu de własne słuszni zadania hromad uznano. Riwnoż maju pered soboju pyśmo c. k. prezydji namisnyctwa z 2. żowtnia 1909 do Wydiłu krajewoho, de p. Namisnyk każe,

(*czyta*):

szczo „bażanie w napriami korystania z żerel silnych na ciłyni kormy chudoby jak takoż udiluwania bezpłatno solanky hromadam tych powitiw, de nachodjat sia żereła solni, zajszło w poślidnych czasach duże dałeko iducze uwzhladnenie i t. d.

Z sehoby wychodyło, szczo dijstno ti hromady w tak ważnij sprawi bo w sprawi ekonomicznij dostały pilhu.

Odnak pokazuje sia, szczo w dijstnosty zowsim ne tak je. A imenno maju pered soboju instrukcju, wydanu czerez c. k. krajewu dyrekcyju skarbu wo Lwowie z zowżtniu 1909, kotra wyskazuje, szczo ne tak sia stało jak p. Namisnyk skazaw. Instrukcju ne wydała krajewa dyrekcja skarbu dla wsich hromad schidnoji Hałyczyny interesowanych a doruczena ona zistała 15. żowtnia 1909. Piśla neji ohranyczeno wydawanie surowyci, — bo hromadam abo widobrano wolne prawo do poboru surowyci abo pobyranie stało ohranyczene do toho stopeny szczo prawo poboru surowyci steho sia iluzoryczne.

Piśla paragrafu 15 toji instrukcyi skazano, szczo ne wilno tak jak teper poberaty surowyciu, a to, szczo każdyj hospodar, piśla katastru chudoby braw tylko a tilko litriw surowyci. Stało nyni na tim, szczo naczalnyk hromady maje dostarczyty boczky wełykosty 500 litriw, a wzhladno na tilko kilko surowyci maje prawo zabraty, maje wyznaczenoju dorohoja zawesty do swojej hromady i surowyciu porozdawaty wśim uprawnenym hospodaram.

Instrukcyja sia wykazuje brak sercia i czutia bidnoji ludnesty, bo nakładaje na hromady wełyki tiahari i pereszkody i tak koły sia boczkoju rozdilaje, nakładaje sia na naczelnyka hromady wełykij tiahar, tak samo i na hromady.

Sprawa ta nezwyczajnoi wahy, bo ludnosty bidnij dla pidnesenia hodowli chudoby widbyraje sia pilhu i możnost' korystania z wilnoho poboru surowyci. Maju tu urjadowyj dokument bo riszenie skarbowoji dyrekcyi powitowoji w Stanisławowi, kotryj udowidniaje, szczo nawit ti hromady, kotri mały wilnyj pobir, to im powidbyrano ciłkom bez podania motywiw.

Tu demonstruju Wysokomu Sojmowy riszenia c. k. Dyrekcyj dla hromad Piła Licyowec i tak hromadom powita kałuskoho albo ciłkom powidberano, albo ohranyczeno w nemożływyj sposib wilnyj pobir surowyci i to ne tilko w kałuskim powiti ałe i w dołyńskim. W dołyńskim ohranyczeno szczo do skilkosty do połowyci i w toj sposib, szczo wydaje sia na odnu korowu misto 6 tilko 3 litry na jałiwku misto 4 — dwi litry a ne odnu sztuku swyni misto 3 odnu litru solanky. To rozporjadzenie wydano tamtoho roku (1909) w misiaci żowtny, wyjszły si rozporjadzenia z c. k. Dyrekcyi skarbu riwnoczesno w toj czas, jak skarbowa dyrekcya wydała probiżnyk do Wydiłu krajewoho, de każe sia, pro wełyki pilhy dla hromad, i szczo wydawanie surowyci znaczno zbilszeno.

Sprawa ta' dla naszoho selaństwa je duże ważna, bo pry paszi łychij abo ciłkowytim braku paszi stało płekanie chudoby nemożływe a tym był materyalnyj selan zistaw zahrożenyj.

Tym bilsze, szczo zi wzhladu na otworzenie romuńskoji hranyci cina chudoby spała i dalsze spadaty bude.

Si riszenia skarbowoji dyrekcyji u Lwowi najłutsze uczat nas pro fides fiscalis. Małyśmo rozmaiti fides jak np. fides graeca, w ostatnim czasi fides po

lonica (wnesenia posła Skarba) — majemo teper fides fiscalis, z odnoji storony każe sia tak, a robyt sia szczo inszoho, w dijsnosty. W kałuskim powiti widobrano abo ne dano hromadam Kałusz, Kamiń, Werchnia, Zawadka, Bełochiu, Pijło, Perewoża Slańkowa i druhym hromadom Dałposiw.

Ja każu, szczo sprawa ta nezwyczajno ważna, i nahła dlatoho ne można jeju widwołokaty aż do jakohoś czasu, tomu stawlaju wnesenie nahłe, kotre hłasyt:

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty: wzywaje sia c. k. Prawytelstwo § 15. instrukcyi c. k. Dyrekcyi skarbowoji z żowtnia 1909 roku skasuwały sowerszenno 1) wsim hromadam powita podhirskoho, kotrych meszkańci wykluczno żyjut z płekania chudoby, a w kotorych to hromadach i powitach sut żereła silni, zizwołyty na wilnyj pobir surowyci bez ohranyczeń fiskalnych.

Ja pozwolu sobi i tretiu rezolucyu postawyty, a imenno, wzywaje sia komisye, do kotrij bude prydiłene to wnesenie, szczoby pered odroczeniem abo zamknenniem Sojmu komisia ta zdała sprawu. Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia do komisiji silnoji.

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości?

P. **Sandulak.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak.** Wysokyj Sojme!

Popyraju horjaczo nahłist wnesku dla rozszyrenia surowyci i żereł silnych. Muszu zaznaczyty, szcze ta sil, kotra, jak woda potribna dla ludnosty, tak samo potribna dla chudoby i dlatoho należyt pobilszuwaty a ni pomenszuwaty, jak buło persze. To je wełyka krywda. Powynnyśmo uważaty za dobru cil to, szczo ta sil je darom bożym dla chudoby i staraty sia o pidnesenie hodowli chudoby.

My powymyśmo uważaty, szczoby pidtrymaty chudobu dodatkom toji soli, kotra poza tim i tak ne maje żadnoji wartosty.

I dumaju, szczo ne woźmete meni to za złe, szczo popyraju toj wnesok nahłyj, szczoby pry pomoczy komisyi silnoj otworyty możnist ludnosty korystania z jak najbilszoho czysła żereł silnych, szczoby ta ludnist mała wyhodu z toji soły.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Tracz. Udzielam mu głosu.

P. **Tracz.** Wysoka Pałato!

Sprawa poruszena wneskom p. Kurowcia jest duże ważna imenno dla pidhirsich powitiw i dlatoho ja jako zastupnyk kosiwskoho powita uznaju za otwitne kilka sliw wyskazaty takoż na uzasadnenie nahłosty toj sprawy.

W mymywszym roci neszczastia elementarni, kotri nawistyły nasz kraj, stały pryczynoju, szczo pasza ciłkom w pidhirskych powitach propała i hospodari buły zmuszeni chudobu wyprodaty majże do $^1/_3$ czasty

Toj rik buw lipszyj i zdawało sia, szczo może udast sia uderzaty po krajnoj miri toj stan chudoby, jakij jeszcze po proszłoricznych neszczastiach zistaw sia.

Odnak na żal hałycka krajewa Dyrekcja skarbu wydała instrukcju, kotra hotowa jest zastupyty elementarni neszczastia bo pozbawlaje naszych selan pidhirskych powitiw surowyci silnoj, kotra stanowyt odno z najważnijszych sredstw uderzania hudoby.

Instrukcja ta abo wprost unemożływlaje pobyranie surowyci, abo utrudniaje toj pobir w znacznoj miri.

Imenno § 15 toj instrukcji nakazuje, szczo naczalnyk hromady abo osoby czerez neho upoważneni majut pobyraty surowyciu dla ciłoj hromady z żereła solnoho, majut tuju surowyciu dorohamy czerez straż skarbowu wskazanymy dowesty do urjadu hromadskoho, hde nastupyt doperwa rozdił surowyci meży meszkańciw sela.

Potiahne to za soboju koszta, bo hromady budut musiły zaosmotryty sia w jakiś wełyki sosudy, kotoriby pomistyły surowyciu dla ciłoj hromady. Doteperiszna praktyka szczo kożdyj uprawnenyj do poboru surowyci maje wprost u zerela pobraty surowyci u swoji własni naczynia buła dałeko deszewsza i praktycznijsza.

Można sia takoż spodijaty, szczo straż skarbowa bude wyznaczowała do perewozu surowyci dorohy ubocznі hirski, szczoby borony Boże po dorozi lude ne wziały żmeni toj surowyci do prywatnoho użytku, szczo znowa utrudnyt dowiz surowyci do uprawnenoji hromady w wełykych skilkostiach.

Zahałom zhadana instrukcja utrudniaje dowiz i rozdił surowyci i czerez to, szczo bohato surowyci pry pereływaniu perozływaje sia, a pry rozdili hromadskim powstanut riżni supereczky.

Dlatoho zmina toho § 15 jest duże sprawedływa. Sprawa jest duże pekucza i dlatoho nahłist jest oprawdana.

Dalsze Dyrekcja skarbowa zmenszyła pobir surowyci w toj sposib, szczo uprawneni selane widteper majut pobyraty ledwo połowynu toho, szczo do teper na sztuky chudoby pobyrały, a hdekuda pobir surowyci bude sowerszenno widobranyj.

I tak zaryadyła Dyrekcja, szczo uczytelam, kotri pobyrajut płatniu, surowycia ne maje buty wydawana.

Powit kosiwskyj maje w ciłym kraju najbilsze pasowysk. Pasowyska toho powita wynosiat tysiaczi hektariw, a odynokym bohactwom bidnych meszkańciw toho powita jest chow chudoby i dlatoho ti zarjadżenia hałyckoj Dyrekcyi skarbowoj sut może najbilsze dotkływi dla naselenia powita kosiwskoho.

Dlatoho wnesenie p. Kurowcia jest zowsim oprawdane popyraju se wnesenie i zajawlaju, szczo za jeho nahłostiju hołosowaty budu.

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznana.

P. Kurowiec wnosi na odesłanie tego wniosku do komisyi solnej. Czy tak?

P. **Kurowiec.** Tak.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest dalej wniosek nagły p. Lewickiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Dmytrów powiat Kamionka strumiłowa.

Celem uzasadnienia nagłości głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Prystupaju do uzasadnenia nahłosty nahłoho wnesku postawlenoho mnoju w sprawi udiłenia krajewoj pidmohy dla pohorilciw hromady Dmytriw powita Kaminka strumiłowa.

Dnia 16 żowtnia 1909. w poślidnyj deń mynuwszoj sesyi Wysokoj Pałaty, powstaw wełykyj ohoń w hromadi Dmytriw, kotryj znyszczyw ciłkom 18 zahorod hospodarskych, tak szczo zistały znyszczeni ne łysz domy meszkalni i budynky hospodarski z wsimy zapasamy zbiża i paszi, ałe takoż hospodarski nariady a nawit odiż.

Budynky buły ubezpeczeni na sumu 10220 K., a natomist wartist neobezpeczenych predmetiw, kotri pohoriły, wynosyt kwotu ponad 15.000 K.

Meży tymy pohorilciamy panuje we łyka nużda, jest ona tym bilsza, szczo sered zymy najszłyś ony bez dachu, bez chliba i bez paszi dla chudoby.

Uważaju pro te nahłist moho wnesenia za udasadnenu, proszu pryniaty jeho nahłist a pid zhladom formalnym wnoszu na widosłanie moho wnesku do komisyji budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa co do nagłości otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznana. P. Lewicki wnosi pod względem formalnym na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze drugi wniosek nagły p. Lewickiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Domażyr powiatu grodeckiego.

Dla uzasadnienia nagłości udzielam głosu p. Lewickiemu.

P. **Lewicki.** Wysoka Pałato!

Prystupaju teper do umotywowania wnesku nahłoho w sprawi udiłenia pomoczy z fondiw krajewych pohorilciam hromady Domażyr powita horodeckoho.

Dnia 6 sicznia s. r, znyszczyw tam pożar 10 hospodarstw razom z domamy meszkalnymy, z stodołamy i szopamy zi zbiżem i paszoju, tak szczo szkoda, jaku ponesły pohorilci wynosyt kwotu około 20.000 K.

Z uwahy, szczo meży pohorilciamy panuje wełyka bida, bo stratyły domy meszkalni i budynky hospodarski i majże wsio majno, kotre ne buło ubezpeczene, proto popyraju nahłist moho wnesenia i wnoszu na widosłanie jeho do komisyji budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa co do nagłości otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznana.

Poseł Lewicki wnosi na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie przystępujemy do dalszego wniosku nagłego a mianowicie do wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie akcyzy od mięsa.

Celem uzasadnienia nagłości głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk.** Wysokyj Sojme!

Zakon o akcyzi wid miasa jest riżno u nas traktowanyj a osobływo jest win interpretowanyj na szkodu bidnoho nasełenia.

Imenno piśla § 3 toho zakona, jesły kilkoch hospodariw zabije wspilno odnu sztuku, to wid toj sztuky ne należyt sia akcyza.

Odnak własty skarbowi ne trymajut sia perepysiw toho paragrafu, ałe perepysu § 1, kotryj w ustupi b) d) każe, szczo jak sia zabije sztuku na wspilnyj rachunok, maje sia akcyza płatyty wid toj sztuky.

Perepysu toho otżeż ne interpretujut benigne, tak jakby ta sztuka ne iszła na wspilnu konsumcju, ałe na wspilnyj rachunok n. p. na prodaż.

U nas proletaryzacja czym raz bilsze postupaje, narid ne maje zwidki kupyty ciłu sztuku, tak szczo na wisila, abo w zapusty łuczat sia zwyczajno 3, 4 abo i 5 hospodariw zbyrajut sia taki bidaky w bilszym nawit czyśli i kupujut odnu sztuku, dla wspilnoj komsumcji.

Opyrajuczy sia własne na takij interpretacyji zakona, szczo sztuka zabyta na własnu komsumcyju ne pidlahaje podatkowy, ne pidlahaje akcyzi, tymczasom ony stiahajut akcyzu i szcze nakładajut na nych kary.

Mij wnesok strimlaje do seho, szczoby wizwaty prawytelstwo, szczoby komentujuczy zakon o opłaczuwaniu akcyzy wid miasa wydało pouczenie, szczoby miaso z chudoby czerez kilka spilnykiw zarizanoi, jak niczoho ne prodajut, buło ciłkom wilne wid akcyzy.

Z toi własny pryczyny, poneże ludnist na tym terpyt, i szczo tomu potreba własne jak najskorsze zaradyty, proszu o uznanie moho wnesenia za nahłe a pid zhladom formalnym proszu o widosłanie jeho do komisyji podatkowoji.

Marszałek. Czy żąda kto jescze głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Głosy. Oho! Niech pan nie mówi.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Jak JE. p. Marszałok maje czas sydity, to i ja maju czas howoryty.

Na wstupi muszu zaznaczyty, szczo toj wnesok ne je tak mało ważnyj, jak sia wyrazyw p. p. Dolińskij. Proszu paniw! musyte znaty, szczo ludnist na seli je w strasznyj sposib pereślidowana i sykowana w tij sprawi.

Akcyznyky nakładajut opłaty i kary za lada jaku durnyciu, ne łysz jak 2 abo 3 selany zberut sia i podilut miasom ne dla korysty, ałe dla własnoho użytku, a i w takych słuczajach, jak musiat dobyty chudobu i zarizaty.

Ne je to tak łehko ważna ricz!

Pewno, dla paniw, kotri majut pownu kieszeń hrosziw, to dla nych łehko — ważna ricz, ałe dla mużyka, kotryj musyt dorizaty chudobu i do toho szcze akcyzu zapłatyty, to ne je łehkoważna ricz.

Odnak własty skarbowi ne stiahajut nikoły akcyzy wprost, ałe wynajmujut spekulantam, łychwiaram.

Ja maju doświd i z moho seła i z susidnych seł, szczo mnoho procesiw, mnoho kar, mnoho tiahneń po własticach to sponukuje.

Szczoby łyszeń własty skarbowi finansowi to dohladały sami, ałe takyj finans świdkiw wyszukuje po sełach, a potim tiahne tych świdkiw do swoich własnej, a ja mohu sotky słuczaiw naczysłyty, de nepotribno sut tiahneni ti świdky.

To ne je tak łehka sprawa, jak p. Doliński każe, taka bagatela.

Dla paniw je wsio bagatela, ale dla chłopiw, bidnych selan to ne je bagatela, jak nyni w neszczastie popadne i musyt zarizaty sztuku chudoby i do toho szcze płatyty akcyzu.

A jesły 2 hospodary sprawlajut wisile i zarižut sztuku chudoby, to wże: „Płaty akcyzu!“ a precin w takych słuczajach, jak ne ma z toho korysty, to powynen buty uwilnenyj.

Swojeju dorohoju, szczo u nas w Hałyczyni ne łysz pry tim, ale pry wsich sprawach dotycznych chłopiw tak łehko sia sprawu bere i jeśm pewnyj, szczo jakby sprawa chodyła o panach, to p. Doliński zarazby tu wystupyw.

Ale ne p. p. Doliński tomu wynen, łysz p. Marszałok, szczo nahłe wnesky ne daje todi, koły regulamin prypysuje.

Nie, to je nadużytie regulaminu. Do piwnoczy trymaje sia, a potim żadaje sia wid posłiw szanuwaty regulamin: ne ja łomlu regulamin, a toj, kotryj maje peresterihaty sej regulam, łomyt jeho; trymaje do piwnoczy, a teper każe: „Jak choczesz Staruch, howory“.

A sprawa toho wnesku, szczoby selany buły uwilneni wid akcyzy, koły rižut jakuś sztuku i ne sprodajut, ale dilut sia to je duże ważna.

Sprawdi je prypys, kotryj uwilniaje chudobu zarizanu na praznyky, na świata, wišila, wid akcyzy, tam sut wyniati w tim zakoni taki słuczaji.

Ale moi panowe czasom prychodyt tak, szczo mużyk ne może sprodaty korysno swoju sztuku chudoby i je na to rozporjadżenie, kotre buło nawit ohołoszene nawit w czasopysach, szczo wilni sut selany wid akcyzy, jak wydyt, szczo na jarmarku musiwby deszewnijsze prodaty i jak ne prodast, tó bude korysnijsze i doriże swoju chudobu, to ne bude karanyj za riznyctwo.

Ale u nas ciłkom inakse ti sprawy sia traktuje, kotri widnosiat sia do selan.

Nasz selanyn na seli ne obżene sia wid riżnych denuncyjantiw.

Ja nawedu prymir.

W moim seli istnowała wid sotok łit propinacyja i derżyły jeju żydy i todi nikoły ne pryjszow finans i ne dohladaw jeho.

I jak seho roku naszi selany tj. Czytalnia proświty wziała propinacyju w derżawu, to ne mynuw oden deń, szczoby ne pryjszow jakyjś finans i szczoś znajszow, zapysaw i je kara.

Jak żydy buły sotky lit, jak każu, to nichto ne pryjszow i ne nakładano kary, a jak chłop, to płaty karu.

Tak i pry tych słuczajach, jak chłop zariże paciuka, to zaraz musyt płatyty karu; czasom wede jeho na jarmarok, po dorozi je duże horjaczo, mużyk musiw sia wertaty do domu, a jakby win toho paciuka zarizaw i prodaw, to „czekaj chłope, zapłaty akcyzu“.

Tuju akcyzu derżawlat żydy i zawsihdy rozślidujut, czy chłop ne zariże jakuś sztuku chudoby.

To ne je taka łehka ricz, jak toj pan skazaw.

Musyte znaty panowe, szczo w Kopyczyńciach zarizała moja teszcza na wisiele paciuka, a dlatoho, szczo zaprosyła hostej i dała im to miaso isty, to nałożyły na neju 10 złr. karu.

Buła z toji pryczyny interpelacyja w parlamenti.

Dlatoho, szczo zarizała odnu sztuku, hosty zjiły miaso i szczo widstupyła odnu czetwertynu druhym na zabawu 10 złr. t. z. 20 kor., kary zapłatyła.

To je w aktach i buła wnesena interpelacyja w Radi derżawnij.

U nas chotiajby buw najkorystnijszyj zakon, najkorysnijszyj prypys nikoły ne zastosuwuje sia na koryst' ludnosty.

Najmenszyj strażnyk do najbilszoho ne staraje sia, szczoby chłopowy ułekszyty, jak win sia znachodyt w prykrim położeniu.

A z wyny tych, kotri mały jeho poprowadyty, znachodyt sia win na nyskim stepeniu proświty, szczo ne rozumije sia i ne wyznaje na tych tysiaczach zakoniw i prypysiw — szczo win ne znaje, jak sia zachowaty.

Seho własty ne uzhladniajut', tilko czatujut na pochybku selanyna, aby zapłatyw karu.

Pry tych akcyzach, ja tam ne znaju, czy w zachidnij czasty kraju, ale u nas w schidnij czasty nadzwyczajni dijut sia nadużytia.

Dlatoho uważaju, szczo toj wnesok je dijsno nahłyj, i sprawa sama duże ważna, kotra narid specyjalno silskyj boluczo dotykaje i dlatoho zabraw ja słowo, szczoby nahłist' seho wnesenia poperty.

Maju prykłady mnohi z moich sił z kotrych posłuju, selany z tych sił skarżyły sia, bo taki akcyzy wynajmujut po najbilszy czasty żydy, spekulanty.

Sut' wprawdi i miż żydamy czestni ludy, ałe my prywykły do seho, szczo na seli meszkajut spekulanty, lichwiary i arendujut konsumcyjni podatky i totu akcyzu na kiłkanajciat seł.

W moim okruhu sudowym na try sudy arenduje oden żyd ti opłaty akcyzyjni.

I taki arendary prywłaszczajut sobi nawit prawa własty, oden pysaw do mene, szczo naczalnyk hromady zanedbuje swoich obowiazkiw, szczo chudobu riże sia w seli i ne płatyt sia akcyzy, no ja mu daw dobru widprawu.

Prawda, szczo my w takim kraju, de można skazaty, je taka małeńka anarchija w tych administracyjnych naszych stosunkach, no ałe szcze ne pryjszło do toho, szczoby takyj arendar akcyzy mih urjadowy hromadskomu nakazuwaty i hrozyty.

Selany z mnoho sił sut czerez nych szykanowani, bo na sam pered prychodyt takyj strażnyk skarbowyj, spysuje protokoły, kłycze świdkiw i tych, kotri sia diłyły tym miasom, donosyt własti, selan tiahaje sia po terminach i nakładaje sia na nych kary.

Otże koły nahłist seho wnesenia bude uchwałena i win pide do komisyji jak wneskodaweć bażaje, to nadijemo sia, szczo jakaś połeksza pid tym wzhladom nastupyt dla bidnych selan i opłaty akcyzyjni ne budut tworyty takoho tiaharu, jak do teper.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Ponieważ nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto nagłość tego wniosku uznaje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek, jest uznany za nagły.

Pod względem formalnym jest wniosek odesłania tego nagłego wniosku do komisyi podatkowej. Czy żąda kto w tej sprawie głosu? (*Nikt*). Ponieważ nikt głosu nie żąda, podaję ten wniosek do głosowania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty.

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia. Iżby częściowo uczynić zadość życzeniu Posłów, mam zamiar jutro zaprosić Panów na 10. godzinę przed południem.

Będziemy obradować do godziny drugiej, potem nastąpi półtora godzinna przerwa, potem godzinne posiedzenie tak, aby wymaganą §. 18. regulaminu pięciogodzinną dyskusyę budżetową uzyskać O godzinie 5-tej jużby posiedzenia nie było.

Ponieważ p. Ks. Kołpaczkiewicz postawił wniosek formalny, ażeby posiedzenia jutro wcale nie było tylko odbyło się we czwartek, więc jak zapowiedziałem, podam wniosek p. ks. Kołpaczkiewicza do głosowania.

Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Kołpaczkiewicz.** Proszu o hołos.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Kołpaczkiewicz.

P. ks. **Kołpaczkiewicz.** Wysokyj Sojme!

Sprawa, w kotrij choczu teper hołos druhyj raz zabraty, to muszu skazaty Wys. Pałati, szczo chocz ona na pozir zdejet sia małeńkoju, ałe je w dijstnosty wełykoi wahy.

Chodyt tut o toje, aby my światkuwały na weczeri Bohojawłenia torżestwenno, bo i narid ciłyj ruskyj takoż torżestwenno toje naweczerje obchodyt. To je światyj weczir abo wilja jak u Polakiw pered trema Carjamy, de narid wże wid dawna toje świato wysoko poczytaje i obchodyt.

Prawda, szczo praktyka, jak meni Ekscellencja p. Marszałok skazaw, w Sojmi je taka, szczo na tii dni buły zasidania, no praktyka ne może buty prawom i praktyka neraz może buty (pozwolu sobi se skazaty) bezzakonna. Może nichto ne pryhaduwaw a może tak traflało sia, szczo popołudni zasidania wże ne buło.

Ja w imeny wsich posłiw ruskych zasidajuczycz w tij Wys. Pałati toj hołos pidnoszu, a my reprezentujemo try-

milionowyj narid i w imeny toho naroda ja widnoszu sia do Wys. Pałaty, aby tomu żełaniu zadosy wczynyła.

Prawda, nas tut ne mnoho je, ałe mandaty silski i dekotri panowe pozabyrały i tii panowe po sełach sydiat, z narodom sia stykajut i pewno sut' posłamy narodnymy, ony starajut sia whlanuty w potreby toho naroda i takoż meni poświdczut sowistno, szczo narid toj deń jak torżestwo obchodyt.

Meni sia zdajet, szczo możeby dla nas to i ne bobre buło po pry druhi sprawy kotri my tut majemo złahodżuwaty w Sojmi materjalni i polityczni, dodawaty jeszcze kwestju religijnu.

My ne żadajemo niczoho nowoho łysz obstajemo pry prawi naszym, szczoby narodowy daty dobryj prykład, aby ne daty powodu do sylnoi potomu antyreligijnoi agitacji.

Dlatoho widkłykuju sia do Wysokoji Pałaty i proszu, szczoby moje wnesenie pro wozmożnosty uwzhladnyła, szczoby zawtrisznoho dnia ciłkom zasidania ne buło.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Popyraju wnesok p. ks. Kołpaczkewycza i dodam łysz kilka sliw.

Jesłyby tak buło, jak naprowadyw JE. p. Marszałok, szczoby zawtra popołudny obradowaty do piatoi hodyny, to kołyż zajidemo do domiw?

Ruskyj narid toj weczir jeszcze bilsze światijsze światkuje jak perszyj, Jordan to tak u nas wełyke świato, jak u was Boże Ciało i zawtra po wsich cerkwach nabożeństwo sia widprawlaje i światyt sia wodu z rana.

Narid nasz je prywiazanyj do obrjadu i cerkwy i duże buwby w czustwach swoich urażenyj, jesłyby my jeho zastupnyky tu sydiły a ne buły pry narodi.

Panowe, zdajet sia meni, szczo i u was je czustwa religijni tak samo ważni dla naroda dlatoho popyraju wnesenie p. ks. Kołpaczkewycza i proszu, szczoby Wysoka Pałata uchwałyła, szczoby zautra ciłkom zasidania ne buło, szczobyśmo mohły widjichaty do domu i buty miż narodom.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę zająć miejsca. Kto z panów oświadcza się za tem, aby jutro wcale posiedzenia nie było, zechce rękę podnieść. (*Wszyscy*).

(*Brawa i oklaski*).

Ogólne porozumienie.

(*Wesołość*).

Następne posiedzenie odbędzie się zatem za parę dni, t. j. w czwartek dnia 20. stycznia1910, o godzinie 10-tej rano z następującym porządkiem dziennym

(*czyta*):

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Sprawozdawca poseł Milewski.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

3. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

4. Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

6. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

7. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

Następne posiedzenie zatem we czwartek o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 10 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

62. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 20. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Urlop p. Stanisława Tarnowskiego.

Spis petycyi. Głos p. Cipsera na poparcie petycyi ls 5567.

Wniosek nagły p. Wereszczyńskiego i tow w sprawie zapomogi dla pogorzelców wsi Hanaczów, pow. Przemyślany.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Bojki i tow. w sprawie włości rentowych.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Tadeusza Cieńskiego i tow w sprawie udziału Banku kraj. w operacyach Banku parcelacyjnego.

Wniosek nagły p. Lewickiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Synowódzko wyżne.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Dumki i tow. w sprawie nieprawnego postępowania inspektora szkolnego Falkiewicza w Drohobyczu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie nieprawnego ściągania od gmin kosztów delegatów c. k. Starostw, wysyłanych do aktów wyboru reprezentacyi gminnych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie postępowania wójta Czupki i pisarza gminnego Daniowa w gminie Zawój, pow. Kałusz.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Głosy p. J. E. Namiestnika, p. Starzyńskiego, Korola, Hupki i Dudykiewicza.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Głos p. Dudykiewicza.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 33. przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: JE. Namiestnik Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki.**

Sekretarze: Pp. Mieczysław **Urbański** Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 126.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiadzenie otwieram. Protokół z 59. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 60. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Posłowi Stanisławowi Tarnowskiemu udzieliłem dalszego urlopu na dni 8.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 20. stycznia 1910*):

4105. L. s. 5541. Jadwiga Strokowa, Kraków, p. p. Tadeusza Cieńskiego o subwencyę na wydawnictwo książek dla dzieci — do Wydziału krajowego.

4106. L. s. 5542. Wydział gal. Tow. lekarzy weterynaryjnych we Lwowie, p. p. Bernadzikowskiego o subwencyę na wydawnictwo „Przeglądu weterynaryjnego“ — do Wydziału krajowego.

4107. L. s. 5543. Wydział powiatowy w Kamionce Strumiłowej, p. p. Stanisława Badeniego z poparciem petycyi Wydziału powiatowego w Grybowie w sprawie funduszu pożyczkowego na drogowe roboty — do Wydziału krajowego.

4108. L. s. 5544. Wydział powiatowy Grybów, p. p. Pilata o podwyższenie subwencyi na drogę z Krynicy do wysokości 75% — do komisyi drogowej.

4109. L. s. 5545. Gmina miasta Pilzna, p. p. Dolińskiego o podwyższenie opłat komunalnych od napojów propinacyi —, do komisyi administracyjnej.

4110. L. s. 5546. Towarzystwa przyjaciół nauk w Przemyślu p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4111. L. s. 5547. Koło Pań T. S. L. we Lwowie p. p. Adama o subwencyę na budowę bursy dla dziewcząt — do Wydziału krajowego.

4112. L. s. 5548. Jan Benesch, emerytowany nauczyciel, Lwów, p. p. Stanisława Mycielskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4113. L. s. 5549. Wydawnictwo czasopisma pedagogicznego „Rodzina“ i szkoła we Lwowie, p. p. Głąbińskiego o subwencyę na r. 1911 — do Wydziału krajowego.

4114. L. s. 5550. Zarząd oddziałowy polskiego Towarzystwa pedagogicznego w Samborze, p. p. Sobolewskiego o subwencyę na utrzymanie prywatnego Seminaryum żeńskiego — do Wydziału krajowego.

4115. L. s. 5551. Ludwika Kraskowska, uczenica szkoły sztuk pięknych, Kraków, p. p. Adama o stypendyum na malarstwo — do Wydziału krajowego.

4116. L. s. 5552. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Jordanowie, p. p. Bednarskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4117. L. s. 5553. Marya Rzeszotko, żona nauczyciela w Jaroszowicach, p. p. Wereszczyńskiego o udzielenie pensyi — do komisyi szkolnej.

4118. L. s. 5554. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Pnikucie, p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4119. L. s. 5555. Stefania Lidwinowa, komornica w Bogenicach, p. t. p. o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4120. L. s. 5556. Walerya Pacanowska, wdowa po nauczycielu w Siczosłowicach, p. p. Bernadzikowskiego o przyznanie pensyi — do komisyi szkolnej.

4121. L. s. 5557. Zofia z Lubaczewskich Pilchowa, nauczycielka w Kormowicach, p. p. E. Mycielskiego o po-

liczenie lat do emerytury — do komisyi szkolnej.

4122. L. s. 5558. Michalina Helena Kukurudzowa, wdowa po nauczycielu w Zamilińcach, p. p. Adama j. w. — do komisyi szkolnej.

4123. L. s. 5559. Stanisława Weissowa, nauczycielka w Sojkowy, p. p. Bisa j. w. — do komisyi szkolnej.

4124. L. s. 5560. Włodzimierz Kaczorowski, nauczyciel w Łazach, p. p. Wereszczyńskiego j. w. — do komisyi szkolnej.

4125. L. s. 5561. Michał Swistun, były nauczyciel w Zielonej, p. p. Kiweluka o wyznaczenie pensyi — do komisyi szkolnej.

4126. L. s. 5562. Gmina Magierów, p. p. Korola o kreowanie sądu w Magierowie — do komisyi prawniczej.

4127. L. s. 5563. Gmina Handzlówka, p. p. Żardeckiego przeciw podziałowi powiatu łańcuckiego na 2 powiaty — do komisyi administracyjnej.

4128. L. s. 5564. Gmina Wysoka p. t. p. w sprawie budowy 4-klasowej szkoły — do komisyi szkolnej.

4129. L. s. 5565. Gmina Horodłowice, p. p. Wincentego Kraińskiego o zwolnienie od dobrowolnych świadczeń na szkołę — do komisyi szkolnej.

4130. L. s. 5566. Mieszkańcy Oleksia i Jaruszczyc, p. p. Kiweluka o wyłączenie z gminy Komorów powiat Stryj i utworzenie osobnej gminy — do komisyi administracyjnej.

4131. L. s. 5567. Grono nauczycielskie w Dolinie, p. p. Cipsera o zaliczenie miasta do II. klasy płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Cipser. Udzielam mu głosu.

P. **Cipser.** Wysoki Sejmie!

Płace nauczycieli szkół ludowych zostały w kraju naszym wedle miejscowości podzielone na 4 klasy i przy tym podziale przypadła płaca dla nauczycielstwa w Dolinie do klasy trzeciej.

Ponieważ atoli w tem mieście panuje wielka drożyzna, tak artykułów żywności, jak i mieszkań, przeto nauczycielstwo m. Doliny wniosło na moje ręce petycyę z prośbą o przeniesienie ich z 3. klasy płacy do drugiej.

Popierając jak najgoręcej tę petycyę proszę o odesłanie jej do komisyi szkolnej.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*).

4132. L. s. 5568. Gmina Pacyków powiat Stanisławów, p. p. Makucha o regulacyę rzeki Bystrzycy — do komisyi gospodarstwa krajowego.

4133. L. s. 5569. Filia Towarzystwa pedagogicznego w Zaleszczykach, p. p. Kiweluka o zasiłek na bursę — do Wydziału krajowego.

4134. L. s. 5570. Mieczysław Krajewski, nauczyciel w zakładzie głuchoniemych we Lwowie, p. p. Bernadzikowskiego, o zasiłek na wyjazd do zakładów zagranicznych — do Wydziału krajowego.

4135. L. s. 5571. Gmina Sośnice, p. p. Jedynaka, o założenie sądu w Wielopolu skrzyńskim — do komisyi prawniczej.

4136. L. s. 5573. Gmina Sąsiadowice, p. p. Sozańskiego, o przekształcenie 2-klasowej szkoły na 4-klasową — do komisyi szkolnej.

4137. L. s. 5574. Gmina miasta Wadowice, p. p. Maissa, w sprawie ponoszenia ciężarów wygórowanych na utrzymanie szkół pospolitych i wydziałowych — do komisyi szkolnej.

4138. L. s. 5575. Gmina Medynia głogowska i okol., p. p. Stapińskiego, w sprawie budowy drogi od Trzewosi do Czarny — do komisyi drogowej.

4139. L. s 5576. Izabela z Gramskich Poźniakowa, wdowa po zarządcy pod. Lwów, p. p. Adama o zasiłek na śpiew — do Wydziału krajowego.

4140. L. s. 5577. Gmina miasta Rzeszowa, p. p. Jabłońskiego, o podwyższenie poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

4141. L. s. 5578. Michał Daniłko, emerytowany nauczyciel w Jowczu, p. p. Merunowicza o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

4142. L. s. 5579. Towarzystwo św. Apostoła Pawła we Lwowie, p. p. Kiweluka o subwencyę na wydawnictwo — do Wydziału krajowego.

4143. L. s. 5580. Gmina Siedliska, p. p. Merunowicza, o przyjęcie kosztów usrzymania Gottliba Salz recte Birn na fundusz kraj. — do Wydziału krajowego.

4144. L. s. 5581. Wydział powiatowy Wieliczka, p. p. Czecza, w sprawie zmiany ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

4145. L. s. 5582. Reprezentacya miasta Brodów p. p. Rittla w sprawie opłat konsumcyjnych od piwa i wódki — do komisyi administracyjnej.

4146. L. s. 5583. Mieszkańcy kolonii Edwardówka ad Ceperów, p. p. Merunowicza, o utworzenie samoistnej gminy — do komisyi gminnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Woiosek nagły p. Wereszczyńskiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców wsi Hanaczów powiat Przemyślany.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Bojki i tow. w sprawie włości rentowych.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie udziału Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Nahłyj wnesok p. Lewyckoho i tow. w sprawi zapomohy dla pohorilciw hromady Synewidsko wyżne.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Dumky i tow. w sprawi nezakonnoho postupowania szkilnoho inspektora Falkiewycza w Drohobyczy.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi rotywzakonnoho stiahania wid hromad kosztiw delegatiw c. k. Starostw, wysyłanych do aktiw wyboru reprezentacyj hromadskych.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi postupowania wijta Czupky i pysaria hromadskoho Daniowa w hromadi Zawij powit Kałusz.

Marszałek. Interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu, a wnioski umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przystępujemy do porządku dziennego, którego pierwszym punktem jest dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. Namiestnik p. **Bobrzyński.**

Wysoki Sejmie!

Oświadczając przy objęciu urzędu, iż dołożę wszelkich starań, ażeby administracya polityczna w naszym kraju była możliwie bezstronną, zdawałem sobie dobrze z tego sprawę, że po pewnym przeciągu czasu z jednej i drugiej strony podniosą się zarzuty, iż ta administracya jest stronniczą, że podniosą się zarzuty ze strony tych, którzyby tę administracyę uważali za bezstronną wtedy, gdyby ich celom służyła.

(**Głosy.** Tak jest).

I tak rzeczą jest przecież bardzo dobrze znaną, że każdy kandytat, stając do jakichkolwiek wyborów, ma właściwie z góry przed wyborem przygotowane dwie enuncyacye: na wypadek, jeżeli przy wyborach przejdzie, ogłosi, że starosta zachowywał się ponad wszelki wyraz bezstronnie i poprawnie; na wypadek zaś, gdy nie przejdzie, to winę swego upadku przypisze nie sobie, swojemu stronnictwu, brakowi agitacyi, lecz „znanym i osławionym praktykom starostów".

(*Wesołość*).

(**Głosy.** Badzo dobrze).

Na to niema, panowie, sposobu. Także stronnictwo polityczne, jeżeli administracya polityczna, czy to w pewnym powiecie, czy wogóle w kraju nie staje specyalnie na stanowisku tego stronnictwa i go nie popiera, zbyt łatwem i pochopnem jest do tego, ażeby administracyę posądzić o stronniczość.

Dyskusya, która się obecnie toczy, dostarcza na to przykładów.

P. dr. Adam, co prawda w formie bardzo dyplomatycznej, skarżył się, że administracya ta jest zbyt ustępliwą, w szczególności wobec radykalnych Ru-

sinów, p. Makuch w formie sobie właściwej

(*Wesołość.*)

oświadczył natomiast:

„Namiestnik zapowiedział reformę administracyi. Następstwa tej reformy już widzimy. Za najmniejsze przewinienie bagnet w serce chłopa, albo kulka w łeb, a dla starosty albo usprawiedliwienie albo awans".

Stwierdzić trzeba, że te oskarzenia pozostały bez dostatecznych dowodów. P. Adam przytoczył wprawdzie fakt, że najmniejsze oskarzenie, najmniejsza skarga, że najmniejsza wzmianka, okazująca się w dziennikach ruskich dostarcza administracyi pochopu do natychmiastowego dochodzenia, że w tej chwili wytacza się urzędnikom śledztwo dyscyplinarne, wymierza im się karę a w ten sposób ci biedni, prześladowani urzędnicy, steroryzowani przez Namiestnika, tracą awans i bywają przeniesieni ze szkodą swej działalności i swego wpływu. Przypatrując się rzeczy bliżej, muszę jednak poradzić p. Adamowi, jeżeli zechce usłuchać mojej rady, by raczył przeczytać kilka numerów „Diła". W tych numerach, jak zresztą w każdym numerze tego pisma, znajdzie skargę na administracyę kraju tej treści, że jeżeli „Słowo Polskie" podniesie najmniejszą skargę na administracyę, to ta administracya zarządza w jednej chwili dochodzenia a czasem nawet bez dochodzeń żądaniom postawionym ze strony polskiej czyni zadość.

Prawda leży w tem, że administracya wskutek moich poleceń każdą skargę i każdą żałobę, wychodzącą z którejkolwiek strony, polskiej czy ruskiej i z któregokolwiek stronnictwa, wniesioną czy to ustnie, czy pisemnie, w formie notatki dziennikarskiej, czyni zaraz przedmiotem bezstronnego i dokładnego zbadania i bez względu na to, z jakiej strony skarga wychodzi, stara się uwzględnić ją, o ile okaże się uzasadnioną. Jeżeli jednak panowie pragniecie, ażeby administracya kraju była owianą duchem nowoczesnym, to przecież na to nie ma innej drogi, jak tylko ta, że administracya na każdą taką żałobę, wychodzącą z którejkolwiek strony, jest bardzo czułą i że ją bada.

W ten tylko sposób można w szczegółach urzeczywistnić to, co się wypowiada i zapowiada w programach.

Muszę dodać, że urzędników to bynajmniej nie teroryzuje. Urzędnicy, pełniący swój obowiązek, jak to już w tym Wysokim Sejmie miałem niejednokrotnie sposobność okazać — znajdą we władzy i we mnie stanowcze i bezwzględne poparcie.

(*Brawa*).

Wystąpię z całą energią w ich obronie tam, gdzie wykonywują dobrze, pożytecznie dla społeczeństwa, rozumnie i sumiennie obowiązujące ustawy.

(*Brawa*).

Śledztwa dyscyplinarne w Namiestnictwie są też tak dalece nieliczne.

Stwierdzone usterki w urzędowaniu, o ile w nich niema złej woli lub karygodnego niedbalstwa, stanowią podstawę do pouczeń i wytknięć, które z reguły zupełnie cel osiągają, że mijają czasem miesiące, w których komisya dyscyplinarna wcale się nie zbiera, — a jeżeli jest mowa o karach dyscyplinarnych, to tylko chyba za wyjątkowe i grube przekroczenia.

(*Brawa*).

Pan poseł Makuch, podniósłszy tak ciężkie oskarżenia — na poparcie ich żadnych nie dostarczył dowodów. Wyręczył go w tem poseł Lewicki, przypominając znaną sprawę czernichowską, i wypadek między żandarmem a napadającem go indywiduum w Felsztynie, w którym to wypadku żandarm użył broni. Zdawałoby się, że te wypadki, które zaszły wszak już tak dawno, należą do przeszłości, nie są aktualne i w żaden sposób nie należy ich przytaczać, jako dowód jednostronności administracyi — jak to twierdził p. poseł Makuch.

Jeżeli jednak pan p. Makuch w dalszym ciągu swej mowy posuwa się do następującego twierdzenia:

(*czyta*):

„Postępuje się jak w zawojowanym kraju. Tak było też w Rosyi. I tam walczono z wewnętrznym wrogiem i doprowadzono do tego, że ludność zaczęła odpowiadać tą samą bronią. Gwałt musi wywołać gwałt, to jest psychologia i przyczyna wszelkiej rewulucyi" to tego rodzaju twierdzenia — jeżeli odnosi się je do naszego kraju, — nie można uważać inaczej, jak za prowokacyę!

(*Brawa*).

Szczęściem, może właśnie dlutego, że wszystkie skargi są badane i uwzględniane, może dlatego, że jest poczucie w ludności tak polskiej jak ruskiej, że żadne skargi nie pozostają bez skutku — jestem przekonany, że tego rodzaju prowokacye pozostaną bez skutku.

(*Brawa*).

— że spokój, którym kraj się cieszy, naruszony nie będzie, że akcyi stronnictw politycznych i narodowych w stowarzyszeniach i na zgromadzeniach publicznych nie będzie się śmiało tamować.

Gdyby jednak jaka jednostka miała porwać się do gwałtu, to nie obiecuję żeby żandarm w takim wypadku nie użył broni. Do tego dążyć nie jest mojem zadaniem, ani też mam do tego prawa.

(*Liczne brawa*).

Taki cel administracyi, uleganie gwałtom, to nie byłaby bezstronność, to nie byłby postęp, — to byłaby anarchia!

(*Brawa*).

A do tej anarchii, dopóty, dopóki tu stoję — nie dopuszczę!

(*Brawa i żywe oklaski*).

Gdyby taka jednostka miała się porwać do gwałtu, do zaburzenia spokoju, to niech będzie wiadomo, kto do tego i z jakiej strony daje powód.

(*Brawa i oklaski*).

Pan p Adam podniósł — i całkiem słusznie — że administracya nasza walczy dziś z brakiem i niedostatkiem sił. Tak jest! Szan. panowie może jednak nie zdajecie sobie sprawy, jak dalece powiększają się zadania administracyi po części skutkiem całego szeregu nowych ustaw, po części wskutek tego, że życie nasze społeczne i ekonomiczne coraz silniej się rozwija i dostarcza admininistracyi coraz większej ilości zadań. Jako przykład pozwolę sobie przytoczyć, że w roku 1908 liczba spraw w Namiestnictwie wynosiła 268.623, — a w roku 1909 — 368.790 — czyli, że w ciągu jednego roku wzrosła o 100.167 exhibitów.

W podobny sposób rozwijają się i agendy starostw. W Brzeżanach n. p. wzrosły agendy z 39.000 na 44.000, w Drohobyczu z 66.000 na 82.000, w Wadowicach z 40.000 na 47.000 — i t. d. A tymczasem liczba urzędników konceptowych nietylko nie wzrosła, ale raczej zmalała.

Co się tyczy starostw, to nie ulega kwestyi, że pomnożenie ich liczby jest niezbędnem i koniecznem, w interesie dobrej administracyi, — ale muszę zaznaczyć, że jakkolwiek udało mi się uzyskać, że w budżecie państwowym wstawioną została pozycya na utrzymanie czterech nowych starostw, to jednak żadne z nich nie przyszło do skutku, a to dlatego, że pp. posłowie odnośnych powiatów nie godzą się z sobą, w którem miasteczku ma być utworzone starostwo

(**Głosy**. Tak jest!)

— i pod tym względem trzeba autorytatywnego orzeczenia, czy to Sejmu, czy komisyi, ażeby położyć koniec tym sporom, a mnie akcyę pomnożenia liczby starostw umożliwić i ułatwić.

(*Brawa*).

Pan poseł Lewicki zwrócił uwagę— i bardzo słusznie — na objaw, który mogę nazwać rakiem, toczącym nasze życie społeczne, na anarchię, która objawia się w wyborach gminnych, która objawia się w pieniactwie niesłychanem, jakie się około tych wyborów rozwinęło.

Wszędzie tworzą się dwa stronnictwa, które się wzajemnie zwalczają w sposób najnamiętniejszy, które już nauczyły się używać broni obstrukcyi i starają się całą działalność gminy zatamować i zniweczyć.

(**Głosy**. Tak jest).

Mogę p. posłowi Lewickiemu dostarczyć całego szeregu illustracyj. I tak jedną ex re interpelacyi wniesionej przez p. Kiweluka w sprawie urzędowania Antoniego Krzywego jako naczelnika gminy w Laskowcach.

(*czyta*):

„Urzędowanie tej gminy istotnie przeciągnęło się poza ustawowy sześcioletni peryod wyborczy, gdyż wybory nowej reprezentacyi przeprowadzane czterykrotnie a to 14. listopada 1901, 18-go lutego 1902, 27-go czerwca 1904 oraz 15 i 16 maja 1908 za każdym razem wskutek wniesionych protestów musiały być unieważnione. Wybory przeprowadzone w dniu 27. czerwca 1904 Namiestnictwo utrzymało wprawdzie w mocy i nowo obrana reprezentacya gminna objęła już urzędowanie, ale w skutek orzeczenia trybunału administracyjnego uchylającego decyzyę namiestnictwa musiano i te wybory unieważnić, usunąć nową reprezen-

tacyę i wprowadzić dawną radę napowrót w urzędowanie.

Dopiero po wyborach z 9. i 10. grudnia 1908, gdy odrzucono przeciw nim protesty, nowa rada gminna z dniem 1. kwietnia 1909 objęła urzędowanie".

Oto macie Panowe obrazek jeden z setek innych. Tylko z konsekwencyą, którą p. Lewicki stąd wysnuł, nie mogę się zgodzić t. j., aby temu wszystkiemu był winien namiestnik. Złe leży w gminie, w usposobieniu ludności, w podżeganiu jej, ale złe nie leży we władzy.

Objąwszy urzędowanie, sprawy wyborów gminnych i sprawy skarg na wójtów i usuwania ich z urzędu, wydzieliłem w namiestnictwie i utworzyłem dla tych spraw osobny departament, do którego przeznaczyłem szereg zdolnych urzędników. Sprawy tam się załatwia szybko i restancyi nie ma — ale wiecie Panowie, wiele spraw w ciągu miesiąca wpływa do tego departamentu? Około 400!

(**Głosy** z prawicy. Słuchajcie!)

Proszę stąd wyciągnąć konsekwencyę, że może byłby czas, ażeby Wysoki Sejm w tej sprawie przystąpił do reformy ustawodawczej. Bez takiej reformy administracya nie ma sił i środków, ażeby złemu zarazić. Ale i reforma ustawodawcza nie wystarczy, jeżeli się nie podniesie socyalny i polityczny poziom społeczeństwa, któremu w ręce oddano tę autonomię i samorząd w gminie.

Przechodzę do zarzutów p. T. Starucha.

P. Staruch w przemówieniu swojem nad wnioskiem nagłym p. ks. Senyka o zapomogę dla pogorzelców w Nadiatyczach, oświadczył, że:

(*czyta*):

„Przed kilku laty powiatowi brzeżańskiemu zaasygnowano 10 000 K. dla gminy Hinowica. A gdzież one się podziały? Dostały 400 K. na naprawę drogi a gdzie reszta z 10.000 K? To pewno, że rząd przyrzekł i uchwaliła Komisya a nie wiem, czy wsie dostały. Dlatego proszę pana namiestnika, aby wpłynął na to, aby takie zapomogi, gdy mają być rozdzielane między nieszczęśliwych, rzeczywiście między nich zostały rozdzielone a nie szły na inne cele".

Wobec tego podejrzenia na rozdawnictwo funduszów zapomogowych, zrozumiecie Panowie, że tę rzecz muszę w szczegółach wyjaśnić.

Otóż reskryptem z 18. września 1907 Namiestnictwo przesłało starostwu w Brzeżanach kwotę 10.000 K. nie dla jednej gminy, lecz w ogóle dla gmin dotkniętych klęskami elementarnemi w powiecie brzeżańskim. Kwotę tę przeznaczyło starostwo na dostarczenie zarobku ludności w gminach tych przez roboty około dróg gminnych. Rozdzielono kwotę 10.000 K. w sposób następujący: Kuropatniki 1763 K., Kuropatniki z potokiem 986 K., Rohatyn wieś 218 K., Helenków 911 K., Słoboda złota 365 K., Narajów miasto 400 K., Rekszyn 500 K., Trościanica 500 K, Rybniki 300 K, Kotów 300 K, Mieszczyszów 1745 K, Olchowice 500 K, Nadwożniów 400 K, Posuchów 300 K, Słobódka 500 K, Gmina Hinowice nie dostała z tej zapomogi osobnej kwoty z tego powodu, że w tej gminie przy budowie kolei lokalnej Lwów-Brzeżany-Podhajce były znaczne zarobki a nadto przeprowadzono budowę dojazdu kolejowego przez Żuków do stacyi kolejowej w Hinowicach, przyczem ludność tej gminy potrzebująca zarobku mogła go znaleść.

Nadto zauważył p. Staruch, że w sprawie zapomogi dla pogorzelców w Nadiatyczach (*czyta*):

w komisyi rady państwa postawił wniosek nagły, jednak bezskutecznie.

Pozwalam sobie oświadczyć, że w sprawie pożaru który wybuchł w Nadiatyczach 13-grudnia z. r. otrzymało Namiestnictwo sprawozdanie starosty żydaczowskiego dnia 14. grudnia i z własnej inicyatywy reskryptem z dnia 16. grudnia wyasygnowało zapomogę 1.200 K. z przeznaczeniem użycia jej w części na żywność dla najuboższych, w części zaś na ogniotrwałe pokrycie nowych budynków.

Tak na szczegółowym przykładzie przedstawia się akcya zapomogowa prowadzona przez Namiestnictwo.

(*Brawa*).

Panowie przecież wiecie, że przed podniesieniem publicznem zarzutów jest droga i sposób poinformować się.

Jestem tak ja jak i p. Komisarz rządowy do usług wszystkich Szan. Panów, więc jeżeli posłów dochodzą jakie skargi, to pierwej może się zapytać, gdzie należy i otrzymać informacye, a dopiero gdyby go one nie zadowoliły, wystąpić publicznie z zarzutami i protestem.

Przechodzę obecnie do kwestyi w obecnej chwili bardzo aktualnej i budzącej w całym kraju, mojem zdaniem, całkiem niesłusznie wielkie zaniepokojenie opinii publicznej. Wyrazem jej był p. Stapiński, który nie po raz pierwszy atakuje władzę administracyjną o to, jak gdyby ona sprawę koncesyi szynkarskich chciała załatwić chyłkiem, mimo, że wyraźnie oświadczyłem, że sprawa będzie załatwiona publicznie i w sposób wszyskim wiadomy i dostępny.

P. Stapiński podniósł zarzut, że starostwa udzielają koncesyi szynkarskich mianowicie na wyszynki w butelkach zamkniętych i oskarżył pod tym względem w szczególności starostę ropczyckiego.

Natychmiast wysłany został do starostwa w Ropczycach telegram z namiestnictwa z zapytaniem w tej sprawie i otrzymałem stamtąd następującą odpowiedź:

(*czyta*):

„Nikomu koncesyi na trunki w opieczętowanych flaszkach nie wydałem dotychczas“.

Jednakże wracając do rzeczy samej, pozwólcie panowie, żebym z tego miejsca oświecił ją i wobec Panów i wobec szerokiej opini publicznej, którą niepokoją owe potworne wieści, podejrzenia i wiadomości, jakie krążą co do owych koncesyi szynkarskich.

Trzeba rozróżnić w tej sprawie stronę formalną i merytoryczną. Pod względem formalnym postępowanie już się rozpoczęło — mianowicie pierwszym aktem w tej całej sprawie musi być ścisłe i dokładne oznaczenie liczby szynków w każdej gminie. Od tego trzeba zacząć. Przecież nie można rozpisać okólników i powiedzieć: wnoście podania, i rozbudzić nadzieję, że w każdej gminie będzie po 15 szynków, lecz wnoszenie podań musi być ogłoszone na oznaczone w każdej gminie szynki.

Pod tym względem starostowie wydali jednobrzmiące do każdej gminy zawiadomienia, które Panowie już zapewne w znacznej części znacie, którego jednakże istotna treść jest następująca:

(*czyta*):

„Aby we właściwym czasie i w należyty sposób przygotować przejście od dotychczasowego stanu prawnego do urządzeń odpowiadających przepisom i intencyom ustaw przemysłowych, zachodzi przedewszystkiem potrzeba ustalenia kwestyi, jaka ilość koncesyi na wyszynk względnie na drobną sprzedaż palonych napojów spirytusowych ma być unormowana dla każdej miejscowości tj. dla gminy miejscowej wraz z obszarem dworskim.

Stosują się do życzeń objawionych w tym kierunku w Sejmie oraz idąc za przykładem norm przyjętych w innych krajach koronnych, należy przyjąć jako stosunek normalny, że jedna koncesya na wyszynk trunków spirytusowych ma przypaść po wsiach na 800 mieszkańców, po miasteczkach i miastach na 500 mieszkańców. Oprócz tego w miejscowościach, w których stosunki będą tego wymagać, można udzielić po jednej koncesyi na drobną sprzedaż trunków spirytusowych na 1000 mieszkańców (według ostatniego spisu ludności z roku 1900).

Ten stosunek liczbowy uważać przeto należy za podstawowy, lecz nie będzie można pominąć pewnych wyjątkowych okoliczności, które wymagać będą odstąpienia od tego stosunku. Z jednej strony można się liczyć ze szczególnymi wymogami tych gmin, które są wprawdzie słabiej zaludnione ale rozrzucone na znacznych przestrzeniach, lub które są położone przy gościńcach o wielkiej frekwencyi, albo mają znaczny ruch handlowy, i w gminach takich na większą liczbę szynków zezwolić. Z drugiej strony należałoby zwracać uwagę na istniejące już w licznych gminach, nabyte przed rokiem 1904 uprawnienia handlów towarów mięszanych i korzennych do sprzedaży wódek fabrycznie słodzonych na podstawie dekretu kancelaryi nadwornej z 31 Maja 1839 r. l. 23627, dalej na koncesyą na sprzedaż trunków spirytusowych w naczyniach zamkniętych o pojemności niżej 5 litrów, wydane na zasadzie rnzporządzenia ministeryalnego z 7 października 1904 dz. u. p. Nr. 121, gdyż jedno i drugie przyczyniają się do zaspokojenia potrzeby miejscowej i w gminach takich liczbę koncesyj szynkarskich ograniczyć. Także należy się liczyć z żądaniami tych gmin, które się oświadczą bądź przeciw udzieleniu koncesyi szynkarskiej w ogóle, lub za udzieleniem ich w ilości poniżej normalnej.

Koncesye na wyszynk samego piwa oraz koncesye na wyszynk palonych napojów spirytusowych w tych przypadkach, w których wyszynk wykonuje się tylko jako accesoryum innych uprawnień gospodnio-szynkarskich (restauracya, cukiernia,

kawiarnie) mają pozostać poza oznaczoną normą, jednak przy udzielaniu takich koncesyj należy się liczyć ściśle z rzeczywistą potrzebą lokalną i baczyć na to, aby przez ich udzielanie nie nastręczać sposobności do pijaństwa".

Każda gmina otrzymała w tym kierunku zapytanie ze strony starostw, ponieważ ustawa gminna powołuje gminę do tego, ażeby się oświadczyła, co się tyczy potrzeby i liczby szynków a na podstawie opinii gmin zadecyduje władza polityczna, ile szynków na każdą gminę przypadnie i jakie.

Sądzę, rzecz ta będzie w miesiącu lutym skończona i że w miesiącu lutym zostanie wydany urzędowy edykt, który wszystkich, którzy będą się starali o koncesyę zawezwie, ażeby w pewnym przeciągu czasu, czterech tygodni, podania swoje w należyte dokumenta zaopatrzone wnieśli.

Tego rodzaju podania zostaną udzielone w formie tabelarycznej do opinii gminom, i stowarzyszeniom gospodnio-szynkarskim, które ustawa do wydania opinii powołuje a na podstawie tych opinii wydanych przez gminy i stowarzyszenia gospodnio-szynkarskie przystąpią władze polityczne do udzielania koncesyi, zostawiając stronom rekurs do Namiestnictwa, które w ostatniej instancyi je roztrzygnie.

Tak przedstawia się rzecz ze strony formalnej.

Pod względem merytorycznym muszą się władze polityczne ściśle trzymać ustanowień ustawy przemysłowej, które pod tym względem są zupełnie jasne i głównie w § 19 się mieszczą.

Jeżeli jednak szanowni panowie się pytacie, jaka myśl przewodnia tej całej akcyi ma przyświecać, to nie wątpię na jedną chwilę, że nie ma żadnego stronnictwa w tym Wysokim Sejmie i żadnego posła, któryby mógł przypuszczać inną myśl, jak tę, że przy całej akcyi musi iść głównie o powstrzymanie i ukrócenie pijaństwa i ukrócenie zgorszenia.

(*Brawa*).

Możecie panowie przyjąć zapewnienie, że mam całe poczucie odpowiedzialności, która na mnie za spełnienie tego zadania cięży, poczucie odpowiedzialności wobec całej naszej ludności a może być i wobec historyi naszego kraju.

W tym kierunku jednak idąc i działając nie mogę iść za drugą radą, którą mi poseł Stapiński przedstawił i które o ile się nie mylę we wnioskach na ubiegłej sesyi znalazły wyraz, aby koncesye szynkarskie udzielić gminom.

Gmina wprawdzie według § 3 ustawy przemysłowej jako osoba prawna nie może być zasadniczo od tego wykluczoną, ale § 19 ustawy stanowi, że „przemysł gospodnio-szynkarski musi posiadacz koncesyi wykonywać z reguły osobiście.

Na wykonywanie tego przemysłu przez zastępcę lub na wydzierżawienie go władza przemysłowa może zezwolić tylko z ważnych powodów".

Ten drugi paragraf w każdym razie wskazuje, że koncesye udzielone gminom mogłyby być tylko wyjątkowo.

Jendnak nie o to, nie o stronę prawną tu chodzi. Do czego gminy w tej całej akcyi są powołane na podstawie ustaw,? Gmniy są powołane do tego, ażeby dopomódz energicznie i skutecznie władzy administracyjnej w powstrzymywaniu pijaństwa, gminy powołane są do tego w pierwszym tym akcie, z którym się już zwróciłem do gmin w sprawie ograniczenia liczby szynków, następnie w drugim akcie, z którym się zwrócę do gmin, a mianowice, ażeby o tych kandydatach, o ich moralności, i o ich prowadzeniu dać opinię. Gminy powołane są wreszcie do tego, aby potem z tytułu policyi gminnej nad szynkami rozciągnąć kontrolę, aby ta kontrola mogła być skuteczną i energiczną.

O tem, szanowni panowie, nie powinście zagominać. Czy jednak to ważne zadanie byłaby gmina w stanie spełnić, gdyby wystąpiły jako współkonkurentki z pierwszym lepszym szynkiem, gdyby wystąpiła równocześnie jako szynkarz?

Bezstroność jej byłaby zakwestyonowaną i akcya w znacznej części sparaliżowaną. Takie rozwiązanie sprawy, żeby się wszystim gminom udzieliło koncesyi, byłoby może zmartwychwstaniem propinacyi, ale w gorszej formie, w formie nie kontrolowanej propinacyi gminnej.

Takie są moje pod tym względem zapatrywania, i sądzę, że one odpowadają w zupełności ustawie. Pośród podań, które będą wnoszone, powinien być uczyniony należyty wybór, powinni dostać ci, którzy są najodpowiedniej przysposobieni i dają gwarancyę, że z tej koncesyi zro-

bią użytek, jeżeli nie dobry, to przynajmniej najmniej szkodliwy.

Naturalnie, że trudno, wszyskich kompetentów się nie zadowoli. Ale mam to przekonanie, że i ja i panowie starostowie będą pod moim kierunkiem z najlepszą wiarą postępować i działać.

Nie potrzebuję dodawać jednej rzeczy a mianowicie, że jakiekolwiek uboczne względy, w szczególności względy antysemickie lub filosemickie nie będą w tym wypadku żadnej odgrywać roli.

Znaczną część dyskusyi budżetowej zajęła dyskusya szkolna, wykazująca cały szereg specyalnych przypadków z dziedziny administracyi, co do których podnosi się wątpliwość. W te szczegóły nie będę z tego miejsca wchodził, a to z tego powodu, że będzie niewątpliwie jeszcze osobna dyskusya szkolna, w której pan Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej zabierając głos wszystkie owe przypadki i szczegóły wyjaśni.

Nie mogę jednak zataić, że jak ta cała dyskusya szkolna dowiodła, administracya szkolna ma teraz do czynienia z nowym prądem, który w społeczeństwie naszym się podniósł, z prądem, który się podniół zarówno ze strony ruskiej jak polskiej, aby tam, gdzie jedna lub druga ludność znajduje się w mniejszości, ażeby tam zapewnić sobie swoją szkołę mniejszości. Ten prąd wydobywa się na jaw z różnych stron z taką siłą, że władzom sprawia dziś coraz to więcej przeszkód i kłopotów. Władze niższe wydają tymczasowe zarządzenia i starają się uczynić zadość natarczywym naleganiom nie zawsze skutecznie, bo z tego tytułu powstają protesty i opór.

Wszystko to razem świadczy, że przyszedł już czas na to, aby rozpocząć i podjąć dyskusyę rzeczową i spokojną w interesie obu narodów nad kwestyą bardzo trudną, nad kwestyą szkół mniejszości.

Jeżeli jednakże mowa już jest o szkołach i o kwestyi narodowościowej, to nie mogę z tego stanowiska pominąć wywodów pp. Senyka i Dudykiewicza. Przemawiali oni i bronili tezy, że ludność ruska w naszym kraju jest ludnością rosyjska że językiem jej jest język rosyjski a ideą idea narodowa rosyjska.

Otóż Szanowni Panowie, ograniczę się do krótkiego bardzo — nie zapuszczając się w historyczne ani filologiczne wywody — zaznaczenia, że językiem rosyjskim w kraju naszym żadna część ludności nie włada, że nauka języka rosyjskiego udzielana jest u nas w ostatnim czasie w ten sposób, że się sprowadza nauczycieli i nauczycielki z Rosyi, że to jest nauka języka, którego się musi sztucznie jednostkom udzielać. To jest jedno.

Po drugie wprowadzanie pojęcia narowodości rosyjskiej, do której ludność ruska naszego kraju nigdy nie należała, wywołać może tylko jeden skutek, że w tej ludności powstanie tem większy polityczny zamęt, że może niedoświadczone jednostki wprowadzić na drogę polityczną, nie zawsze dobrą i dla stosunków naszego kraju bezpieczną. I dlatego muszę jawnie i stanowczo oświadczyć, że administracya tego kraju i ja specyalnie stoję na stanowisku, że rozwój narodowości ruskiej w naszym kraju odbywać się może tylko na podstawie jej narodowego ruskiego języka i jej odrębnego poczucia narodowego, i że administracya państwowa wobec tych sztucznie importowanych z Rosyi prądów nie może się zachować biernie i obojętnie. Nie mogę się tak zachować ja i nie może się zachować ktokolwiek na tem miejscu cesarskiego namiestnika w Galicyi kiedykolwiek w przyszłości stanie.

(*Brawa*).

Najmniej oczekiwałem zarzutów, które się podnosiły ze strony kilku posłów przeciw administracyi i mogę już powiedzieć: przeciw mnie, że na punkcie udziału w pracy ustawodawczej Wysokiego Sejmu, na punkcie pracy około przygotowania ustaw i ich projektów, około wypracowywania rozporządzeń wykonawczych około przedstawiania rządowi i bronienia rozolucyi, które Wysoki Sejm uchwalił, dopuszczam się braku gorliwości lub zaniedbania. Błądzić oczywiście mogę, nieomylnym nie jestem, ale mogę Wysokiemu Sejmowi zaręczyć, że mam całe głębokie poczucie i przekonanie, iż ten udział mój w pracy ustawodawczej Sejmu jest najpiękniejszą i najszczytniejszą częścią mego zadania jako namiestnika i nie znam zadania, któremubym się z większym zapałem, przejęciem i oddaniem poświęcał.

(*Brawa*).

Oczywiście są tu do pokonania trudności, nieraz natury formalnej. Sejm uchwala w ciągu krótkiej swojej sesyi ustaw bardzo znaczną stosunkowo liczbę

nieraz kilkadziesiąt, a ustawy te nie zawsze były przedmiotem poprzednich rokowań z rządem, część ich przechodzi w komisyi czasem nawet bez zawiadomienia i udziału reprezentanta rządu, tak że ja dopiero tu w Wysokiej Izbie na porządku dziennym spotykam się z jakąś proponowaną ustawą.

Wskutek tego oczywiście moja praca nad ustawodastwem nie zawsze poprzedza pracę Sejmu, lecz następuje nieraz dopiero po uchwaleniu ustawy przez Sejm. Dopiero wtedy trzeba różne szczegóły badać, przeprowadzać pertraktacye, dorabiać motywy do uchwalonych projektów ustaw i o ile się da, starać się o ich sankcyę. Tak samo w wyższym jeszcze stopniu dzieje się z rezolucyami Wysokiego Sejmu. Nie potrzebuję zapewniać, że każdą rezolucyę przedkładam ministerstwu i staram się o jej uwzględnienie, że także ta, o której mówił p. Adam, została przedłożona a 1-go stycznia nadeszła z Wiednia odpowiedź żądająca pewnych uzupełnień tak, że i w tej sprawie stanie się zapewne zadość życzeniom Sejmu i zaniedbania nie będzie.

Jedna jeszcze rzecz.

JE. Marszałek pozwoli mi zauważyć, że Wydział krajowy składając sprawozdanie z czynności swoich departamentów składa je zwykle na podstawie stanu rzeczy z czerwca.

Tymczasem sesye sejmowe odbywają się zwykle w miesiącach zimowych jak teraz w styczniu lub w grudniu. Ustawy i rezolucye przychodzą z Sejmu do namiestnictwa, z namiestnictwa do ministerstw, są przedmiotem rozmaitych dochodzeń i do końca czerwca nie ma jeszcze dostatecznego czasu, żeby wszystkie a przynajmniej większa część ustaw otrzymała sankcyę i żeby na tę wielką liczbę rezolucyi przyszła odpowiedź.

Tymczasem Wydział krajowy zaznacza, że odpowiedzi na rezolucye jeszcze niema a ustawy jeszcze nie sankcyonowane i to przychodzi do komisyi sejmowej, która gorszy się tem i zaznacza w swem sprawozdaniu jako zaniedbanie, że rząd większości ustaw nie sankcyonuje i większość rezolucyi nie uwzględnia.

Tymczasem rzeczby się wyjaśniła, gdyby za podstawę opinii komisyi sejmowej służyło nie sprawozdanie Wydziału krajowego z czerwca, lecz sprawozdanie komisarza rządowego składane w chwili, kiedy komisya nad tą sprawą obraduje. Wtedy rzecz przedstawiłaby się dla rządu o wiele korzystniej, nie byłoby oskarżeń, które w jednej komisyi objawiły się w sposób bardzo ostry, choć co prawda sprawozdanie jej i wnioski nie stanęły na porządku dziennym Wys. Sejmu, gdyż musiałbym na nie wówczas już remonstrować.

W związku z tą sprawą udziału mego w pracach ustawodawczych Wysokiego Sejmu, pozostaje mój udział w kwestyi, która ten Sejm dziś oficyalnie i nieoficyalnie w najwyższym stopniu zajmuje, w kwestyi organizacyi rolniczej.

Nie mam najmniejszego powodu, bym tu z tego miejsca wypierał się mego współudziału w pracach pod tym względem podjętych, bym cokolwiek chciał zasłaniać, cofać lub usprawiedliwiać, — owszem z całą otwartością rzecz przedstawię i moje stanowisko i moje zapatrywanie pod tym względem wyłuszczę.

Sprawa organizacyi rolniczej nie jest dla Sejmu rzeczą nową, bo już od kilku lat pojawiała się ona w Sejmie w formie rozmaitych wniosków. Wnioski te grupowały się zwykle w ten sposób, że jedne dążyły do przymusowej zawodowej organizacyi wszystkich rolników, a drugie zadawalniały się stworzeniem rady kultury krajowej, jakiejś organizacyi z góry nadanej, któraby nie uchylając działalności najrozmaitszych towarzystw i związków rolniczych i gospodarczych stanowiła dla nich niejako dach nad głową, skupiała je razem, tworzyła teren, na którymby się ich rozprószone usiłowania mogły skupiać, w pewnym jednolitym kierunku jednoczyć.

Może nie było zbrodnią, że z mojej strony starałem się tę kwestyę studyować, że pod tym względem wszystkie głosy, które się w Sejmie odzywały, wszystkie projekty, które się gdziekolwiek pojawiły, uczyniłem przedmiotem dokładnych badań nietylko osobistych ale i w departamencie, który się tą rzeczą fachowo i zawodowo zajmuje, i że te moje usiłowania i prace przyspieszyłem w chwili, kiedy ta rzecz stała się aktualną, kiedy na ostatniej sesyi sejmowej stanęły przeciw sobie dwa wnioski: p. Marszałkowicza i p. Stefczyka i kiedy

następnie ta kwestya przez znaną uchwałę rady państwa i oświadczenie kierownika ministerstwa rolnictwa co do zużytkowania zapomóg na cele chowu bydła, nabrała jeszcze więcej aktualności.

Kiedy zaś znalazło się grono poważnych obywateli, po części i posłów, którzy tak samo poufnie nad sprawą tą się naradzali, kiedy zobaczyłem, że w tem gronie przeważa zdanie, ażeby nie iść za drogą przymusowych stowarzyszeń, lecz ażeby wstąpić na drogę organizacyi Rady kultury krajowej, uważałem za swój obowiązek zaproszony, w tych pracach wziąć udział, dostarczyć materyałów i kodyfikacyjnego sformułowania pojedyńczych wniosków.

Tego się nie wstydzę i nie żenuję. Nad tem toczyła się narada poufna z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że nikogo nie obowiązuje, a ważne były powody, dlaczego nie obowiązuje: Dlatego, ponieważ w niem nie były reprezentowane wszystkie stronnictwa, ponieważ kwestya musiała być dopóty zawieszoną, dopóki Wysoki Sejm się nie zbierze i na podstawie porozumienia się różnych stronnictw nie zdecyduje, czy większość Sejmu do tej, czy do drugiej myśli się skłania.

Pracowało się tymczasem nad sprawą w najlepszej wierze, że to się robi dla przygotowania materyałów kodyfikacyjnych dla Sejmu, jeżeli Sejm na tę drogę wskutek porozumienia się stronnictw zechce wstąpić.

Wtedy pojawiły się oskarzenia, że projekt przygotowany, ma być postanowieniem Rządu, że namiestnik rozwija terroryzm, ażeby postanowienia tego projektu przeforsować, że oświadcza „aut, aut“.

Sprostowałem to w dziennikach. Sprostowałem dlaczego? Nie dlatego, że chciałem się cofnąć lub czegokolwiek wyprzeć, lecz dlatego, że wiedziałem, że jak taka wiadomość rozszerzy się po kraju, to zaszkodzi sprawie. Kiedy rzecz tylko w drodze porozumienia się stronnictw kompromisowo może przyjść do skutku, to nadanie sprawie charakteru przedłożenia rządowego przeprowadzonego terroryzmem było obliczone na to, ażeby tę może w błędnym kierunku, ale w najlepszej wierze podjętą akcyę sparaliżować i zniweczyć.

(Huczne brawa).

Tysiąc rzeczy jest ogłoszonych o mnie, których nie prostuję, kiedy to mnie tylko dotyczy, ale jeżeli widzę, że jest coś przeciw mnie wymierzone, ale że to może zaszkodzić sprawie, to zawsze prostuję i zawsze prostować będę.

(Huczne brawa).

Jak Wysoki Sejm postąpi w tej sprawie, przesądzać nie chcę. Po lojalnem jasnem przemówieniu p. prezesa Koła polskiego Głąbińskiego sądzę, że droga do porozumienia i do rokowań pomiędzy stronnictwami jest pod tym względem otwartą.

Poczuwam się do obowiązku w tej całej rzeczy wziąć udział i służyć moją pracą, poczuwam się tem więcej, że deklaracya rządu w Radzie państwa złożona wspomina o udziale namiestnika. I wskutek tego ja, niemniej jak Wydział krajowy, czuję pod tym względem odpowiedzialność za to, co w tej kwestyi się stanie, a nie chciałbym, ażeby po tem w razie niezałatwienia sprawy organizacyi rolniczej, ta odpowiedzialność spadła na mnie.

W tej chwili z całem przekonaniem oświadczam, że sprawa organizacyi rolniczej jest aktualną, że w tym Sejmie w drodze porozumienia — wyraźnie to zaznaczam — powinna być rozwiązaną, a przynajmniej przygotowaną, a jeżeli oświadczam, to nie przesądzam zupełnie, jak Wysoki Sejm rzecz załatwi.

Żaden szczegół nie jest przezemnie narzucony, ani nie będzie. Mojem zadaniem jest stosować się do woli i życzeń stronnictw polskich i ruskich, które o ile można do kompromisu doprowadzić, ten kompromis wobec centralnego rządu poprzeć także w kierunku autonomicznym.

Pozwólcie Panowie, że w końcu w kilku słowach dotknę mego politycznego stanowiska.

Nie ma nikogo w kraju i w Wysokim Sejmie, któryby więcej, jak ja, ubolewał, któryby więcej odczuwał, jak dalece szkodzi krajowi ta namiętna bezwzględna partyjna walka stronnictw,

(Huczne brawa).

na którą patrzymy, któryby więcej ubolewał nad tem, że ta walka stronnictw wyradza się w pismach różnych, mianowicie drobniejszych, w osobiste napaści przeciw tym mężom, którzy stoją na

czele naszego życia publicznego. Ich to wprawdzie osobiście nie dotyka, oni są zanadto na tym punkcie wytrawni i zahartowani, ale do czego doprowadzi takie ściąganie każdego człowieka, który stanął na publicznem stanowisku i ma pewną rolę w życiu publicznem do spełnienia, do czego doprowadzi poniewieranie?

(*Huczne brawa i oklaski*).

Co się dzieje z p. Bilińskim, co z p. Marszałkiem, co ze mną, co z p. Głąbińskim i z innymi! Czy w tem jest zdrowie naszego kraju?

Jako namiestnik na stanowisku żadnego stronnictwa politycznego nie stanę, nie stanę w szczególności dlatego, że gdyby namiestnik to uczynił i to z całym aparatem władzy bardzo wielkiej, którą dzierży w swem ręku, to stosunki w naszym kraju doszłyby do niemożliwości.

I dziś napięcie walki stronnictw przekracza tę granicę, jaką walka stronnictw dobra i słusza zachować powinna. Cóżby było, gdyby w tej walce, którekolwiek stronnictwo było posiłkowane aparatem władzy politycznej? Cóżby było, gdyby, jak z niektórych stron odzywały się żądania, gdyby ten aparat władzy politycznej doprowadzić miał do tego, stojąc na zasługach jednego stronnictwa, że przeciwko nam mieliby być podrażnieni do żywego, skoalizowani wszyscy bez wyjątku Rusini. Następnie nie tylko syoniści, występujący przeciw nam, ale wszyscy żydzi, w końcu i tę garstkę kolonistów niemieckich.

W chwili, kiedy przychodzi deputacya ich do mnie, kiedy oświadczają, mi, że chcą być dobrymi synami tego kraju, w związku z ludnością tego kraju pracować i działać, ja ich wtedy mam odepchnąć. Czyż ja mam utworzyć koalicyę przeciw nam i z tą koalicyą przeciwną w kraju rządzić i administrować?

I ja to mam spełnić?

(*Huczne brawa*).

Tego nie zrobię. Nie zrobię jako namiestnik i nie zrobię jako Polak.

(*Huczne brawa*).

Jako Polak poczuwam się do tego obowiązku, że zadaniem mojem jest uważać i dowieść, że skoro Najjaśniejszy Pan stanowisko namiestnika wśród tych ciężkich i trudnych stosunków poruczył mi to zadanie, to zadanie to spełnię.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Ja tego mego miejsca nerwowo i kurczowo się nie czepiam, ja to stanowisko zatrzymam do tej chwili, dopóki będę miał uczucie, że zdołam spełnić wolę Tego, który mnie na niem postawił, dopóki będę miał uczucie, że rząd centralny nie stawia mi przeszkód w administracyi kraju według mego przekonania i że ze strony Wysokiego Sejmu cieszyć się będę tem poparciem, na które moją dobrą wolą, usilną pracą, patryotyzmem staram się zasłużyć.

(*Huczne brawa i długotrwałe oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Starzyński. Udzielam mu głosu.

P. **Starzyński**. Wysoka Izbo!

Zadaniem mowcy przemawiającego przy końcu tak długiej dyskusyi jest zrekapitulować niejako jej przebieg, zaznaczyć i podnieść to, co uważać można za wynik i remetax tej rozprawy, wskutek tego, iż przeważna większość mowców z tem stanowiskiem się godziła, przyświadczyć temu, co uważa za słuszne, odeprzeć to, co niesłuszne.

Że zaś punktem wyjścia tej dyskusyi oprócz i obok kwestyi finansowej i kwestyi budżetu krajowego były także wszystkie mniej więcej kwestye polityczne i społeczne na terenie kraju a tak samo naszej reprezentacyi krajowej we Wiedniu się rozgrywające, przeto i ja do pewnego stopnia przynajmniej będę musiał podążyć śladem poprzednich mowców i wejść na te dziedziny, na których się oni poruszali.

A więc mówić będę nietylko o kwestyi budżetowej ale i o łączących się lub związanych z nią kwestyach politycznych i społecznych.

Kilka słów najpierw o budżecie samym i o finansach krajowych.

Jakkolwiek Galicya jest i terytoryalnie i co do liczby swoich mieszkańców większą od niejednego państewka samodzielnego, to jednak jej budżet ma charakter zgoła odmienny od budżetu państw samodzielnych, a to z tej prostej przyczyny, że ma do spełnienia tylko część zadań państwowych, mianowicie tę część, którą pozostawiono samorządowi, na zaspokojenie zaś wydatków, które ze spełnieniem tego samorządu są połączone, budżet krajowy nie rozporządza żadnemi samodzielnemi źródłami dochodów, lecz pozostawione ma środki subsydyarne, środki niesamodzielne, środki, które już

zostały w głównej części zużyte i wyssane przez budżet państwowy.

W ten sposób zaś wykroczono przeciwko kardynalnej zasadzie finansowości tj. przeciwko temu, iż w podobnych ustrojach złożonych, w ustrojach o silnej decentralizacyi prowincyonalnej, w ustrojach podobnych po części do państwa związkowego, powinień istnieć pewien jednolity system finansowy, w którym podatki państwowe i krajowe stanowiłyby nawzajem się uzupełniając, pewną harmonijną całość.

Niedawno czytałem książkę pod tytułem „Reichsfinanzen und Landesfinanzen“ napisaną przez prof. Wuttkego.

Prof. Wuttke w tem dziele z całym naciskiem podnosi, że wszelkie źródła wszelkich budżetów tak partykularnych państw niemieckich jak i cesarstwa niemieckiego płyną zawsze z jednej i tej samej kieszeni obywatela niemieckiego i że ta jedna kieszeń pokrywać musi tak jedne jak i drugie wydatki.

Wskutek tego system podatkowy w państwie i w krajach do tego państwa należących musi stanowić pewną harmonijną całość, podatki państwowe i krajowe powinny tworzyć pewien system harmonijny, bo opierają się na jednem i tem samem gospodarstwie społecznem.

Powiada dalej w swej pracy prof. Wuttke, że ciężary podatkowe mogą być tylko powoli podnoszone a nie nagle a nadto, że muszą być równomiernie rozłożone.

A tymczasem co widzimy u nas?

U nas zamiast równomiernego rozłożenia, mamy skumulowanie podatków, skumulowanie źródeł dochodu.

Z jednego i tego samego źródła pobiera państwo swoje dochody w formie podatków bezpośrednich a także we formie podatków pośrednich, a krajowi pozostawia resztki dochodów, jakie przez państwo nie zostały jeszcze wydobyte; we formie dodatków od tych podatków.

A w tem nie ma ani równomierności, ani harmonijnej całości, ani też powolnego obciążania kieszeni obywateli, bo jeżeli nasze dodatki do podatków dochodzą do wysokości 78% to o równomiernem rozłożeniu ciężarów mowy być nie może.

Z tej wadliwości źródła naszego dochodu wypływa też sprzeczność wielka pomiędzy rzeczywistemi potrzebami budżetu krajowego a pomiędzy możnością ich zaspokojenia.

Wynika stąd ten skutek, że kraj na każdą gałąź administracyi wydaje nie tyle, ile ta gałąź rzeczywiście istotnie i rzeczowo petrzebuje, ale tylko tyle ile wydać może, na ile go stać.

A jeżeli w pewnych wyjątkowych wypadkach wskutek siły stosunków na pewną gałąź administracyi kraj wydać musi więcej, bo tego wymaga konieczna potrzeba zaspojenia praw dobrze nabytych, lub zobowiązań zaciągniętych, albo nieodzowna konieczność uczynienia zadość minimalnym wymogom dobrej administracyi, to przychodzi niedobór, deficyt, spotęgowany tem, że państwo w łaskawości swojej pozwala krajowi w swojem zastępstwie ponosić różne wydatki, że państwo w łaskawości swojej pozwala krajowi siebie wyręczać.

(*Brawa*).

Ten deficyt, proszę Panów, trzeba usunąć, ten deficyt musi być usunięty i musi być wytworzony taki stan rzeczy, w którym krajowi byłaby daną możność swobodnej ekspanzyi sił własnych w kierunku gospodarczym.

Musimy dążyć wszelkiemi siłami do uzyskania autonomii podatkowej.

Na razie daleko nam jeszcze do owego ideału autonomii podatkowej, o której w jesieni zeszłego roku mówił szan. Członek Wydziału krajowego i referent spraw finansowych, dalej o której prof. Milewski jako sprawozdawca i ja także mówiliśmy dość obszernie.

Dopiero ta autonomia finansowa da nam też tę zupełną autonomię polityczną, do której dążymy i do której zawsze dążyć będziemy, niestety na razie bez współudziału kolegów Rusinów, żywię jednak nadzieję i mam to przekonanie, że i koledzy narodowości ruskiej przekonawszy się o dobrych stronach rzetelnej autonomii poprą nasze żądania i dążenia w tym kierunku i że wkrótce znajdziemy się w obozie autonomistów, gdyż autonomia jest także najskuteczniejszą rękojmią i najsilniejszą podstawą równouprawnienia.

Ta autonomia finansowa jest naszym ostatecznym celem, jest ideałem, który nam przyświeca, którego dziś na razie osiągnąć nie możemy, ale do której przecież dojść musimy.

Dziś mając 14 milionowy deficyt musimy się zastanowić nad doraźną sanacyą finansów krajowych, musimy się starać o jak najprędsze wydobycie się z dzisiejszego trudnego położenia, a okres dzisiejszy powinniśmy uważać do pewnego stopnia za okres przejściowy, poprzedzający finansowe usamowolnienie kraju.

Jakiemi drogami do tego celu dojść możemy, jest moim obowiązkiem omówić. Jednakże w tej chwili tego nie uczynię, gdyż mam zamiar zabrać w tej mierze głos przy rozprawie nad uchwałą finansową.

Obecnie przejdę do innych kwestyj, których omówienia odkładać nie mogę, do kwestyi natury więcej politycznej, które się łączą z dyskusyą w tej Wys. Izbie dopiero co przeprowadzoną.

Mówiono tu bardzo wiele o stosunkach panujących w sejmowem Kole polskiem.

Byłbym wolał, gdyby ta dyskusya nad stosunkami w Kole polskiem we Wiedniu panującymi była się odbyła na posiedzeniu sejmowego polskiego Koła poselskiego.

Wiemy wprawdzie, że nie zawsze dawniej tak bywało, pamiętam że plenum Wys. Izby zajmowało się nieraz i to bardzo krytycznie polityką wiedeńskiego Koła polskiego w dawniejszych czasach, jednak tak samo, jak wtedy sądziłem, że to raczej należy do obrad sejmowego Koła polskiego, tak i dziś wolałbym, gdyby te wzajemne obrachunki między stronnictwami dbywała się na sejmowem Kole polskiem, byłbym to wolal może nawet i z tego egoistycznego względu także, że mnie byłoby przyjemniej powiedzieć to, co powiedzieć zamierzam, na Kole a nie na Sejmie.

Ale stało się; rzecz ode mnie nie zależna, więc skoro drudzy mówili, muszę i ja w tej chwili mówić jako członek Koła polskiego wiedeńskiego i jako ten, od którego macie Panowie prawo wymagać, ażeby był w tem wszystkiem, co się tam dzieje, dobrze poinformowany.

Podniesiono tutaj zarzut, iż niestety istniał w wiedeńskiem Kole polskiem zamiar naruszenia solidarności kołowej.

Ten zamiar stwierdził poseł z wielkiej posiadłości obwodu sanockiego, do tego zamiaru przyznał się wiceprezes Koła polskiego, poseł z gmin wiejskich powiatu krośnieńskiego, dodając jednak, że było to wynikiem okoliczności trudnych, w których się jego stronnictwo wówczas znalazło, tudzież dodając zarazem, że sam widzi w tym kroku błąd, (co z przyjemnością podkreślam i zaznaczam); a przyznając, że popełnił błąd, usprawiedliwiał p. Stapiński ów zamiar naruszenia solidarności Koła stanem rozpaczy, (jak się wyraził) jaki jego stronnictwem owładnął.

Skutki jednakowoż tego zamiaru były fatalne, bo objawiły się one chociażby w ten, że wskutek owego zamiaru Koło polskie nie mogło dojść do powzięcia uchwały sprzeciwiającej się przyzwoleniu na klauzulę uzupełniającą do zawarcia traktatu serbskiego, uchwały któraby była odpowiadała życzeniom i intencyom Sejmu i któraby była niewątpliwie nastąpiła, gdyby ów zamiar naruszenia solidarności nie był się w tak jaskrawej formie objawił.

I tutaj muszę dla dokładności dodać, że jest nieuzasadnionem twierdzenie kolegi Stapińskiego, jakoby Koło polskie zbytecznie się kwapiło z powzięciem uchwały w sprawie traktatu rumuńskiego i nieuzasadnionem jest czynienie przez p. Stapińskiego zarzutów Kołu polskiemu z tego tytułu, bo właśnie powzięcie tej uchwały było urgowane z całą forsą i naciskiem przez p. Stapińskiego jeszcze w lipcu dlatego, że on przytej sposobności pragnął usyskać owo zwolnienie stronnictwa ludowego od głosowania solidarnie z Kołem polskiem, a raczej więcej niż zwolnienia, bo uprawnienia do głosowania przeciw traktatowi. Poseł Stapiński jeszcze w lipcu z. r. takiego upoważnienia się domagał i dlatego domagał się, ażeby zasadnicza uchwała co do traktatów jeszcze w lipcu zapadła. Więc to my możemy ubolewać, że ta uchwała jeszcze w lipcu zapadła, ale nie ktokolwiek z członków stronnictwa ludowego.

Ten zamiar naruszenia solidarności potępił także i poseł z wielkich posiadłości obwodu tarnowskiego. Ale jak gdyby dla eksonerowania błędu popełnionego przez klub ludowców dodał p. Hupka, że ludowcom ogromnie utrudniali dotrzymanie solidarności w Kole narodowi demokraci.

Ja w moim charakterze jako członek Koła polskiego jestem w możności stanowczo temu zaprzeczyć, bo według tego, co w Kole widziałem, bynajmniej tak nie jest. A jeżeli kolega Hupka słusznie bar-

dzo ubolewa nad tem, że taki zamiar naruszenia solidarności istniał, to ośmielam się z mej strony dać mu radę, ażeby on znów kolegom z klubu ludowców, z którym łączą go bliższe może niż mnie lub drugich stosunki, tej dobrej rady i przestrogi udzielił, ażeby na przyszłość podobne rzeczy się nie powtarzały.

(**Głosy.** Bardzo słusznie).

(*Brawa*).

Sądzę, że kolega Hupka miałby w pierwszym rzędzie do tego prawo i że z jego ust ta rada może będzie lepiej przyjętą niż z ust moich i wielu innych członków tej Wysokiej Izby.

Solidarność kołowa jest dziś bardzo utrudnioną przez nowy statut Koła polskiego, który zmusza po prostu formalnie do podziału na grupy.

To żądanie przeprowadzenia takiego podziału na grupy było właśnie jednem ze żądań stawianych jako conditio sine qua non przez stronnictwo ludowe, jako jedno z żądań, które stanowiło warunek i premisę wstąpienia ludowców do Koła polskiego we formie aut aut, albo to przyjmiecie, albo my nie wstąpimy do Koła.

Że zaś myśmy ten wniosek po dłuższych pertraktacyach przyjęli, w tem Wysoka Izba raczy widzieć dowód, jak wielką wagę ze względów ogólno narodowych przywiązujemy do tego, ażeby posłowie ludowi w Kole zasiadali i jak dalece pierwej, może najważniejszy interes narodowy widzimy w tem, ażebyśmy właśnie we Wiedniu wszyscy byli w tem Kole zjednoczeni i ażeby poza Kołem nie było jeszcze innych Kółek polskich, skoro tę solidarność i wstąpienie posłów ludowych do tego Koła okupiliśmy nawet tak ciężką ofiarą, której skutki Wysoka Izba tak często krytykuje i niestety nie bez podstawy widzi w niej przyczynę nie jednego może czy błędnego kroku, czy niedostatecznego efektu sił na zewnątrz, czy różnych innych dolegliwości, które nas trapią.

Ale ów przymus podziału na grupy odbija się fatalnie na całej wewnętrznej organizacyi i funkcyonowaniu Koła polskiego, bo odtąd wszystkie wybory czy do prezydyum Koła, czy do komisyi parlamentarnych, czy do delegacyi wspólnych odbywają się według pewnego, stale ułożonego klucza, podług którego na każdą grupę czy stronnictwo przypada tyle a tyle mandatów i wskutek tego każdy musi się fasyonować jako członek pewnego klubu, każdy do pewnej grupy w obrębie Koła musi należeć, bo inaczej byłby une quantite negligeable, która nie wchodzi w rachubę.

A czy to zgodne z dawnem pojmowaniem solidarności, gdzie było pierwszem przykazaniem, ażeby w łonie Koła nie było żadnych Kółek i organizacyi niższego rzędu, pozostawiam do rozstrzygnięcia Wysokiej Izbie i przypominam, że dawniej pod tym względem panowała przesadna drażliwość, bo nawet poufne zebrania ludzi, którzy osobiście byli najbardziej ze sobą zbliżeni, były już uważane za chęć stworzenia jakichś klubów, gdy dziś istnieje formalny przymus klubowy, tak jak istnieje przymus podatkowy w państwie, albo przymus służby wojskowej, albo przymus asekuracyi lub nie wiem jaki inny.

Istnienie takiego tedy przymusu partyjnego nie tylko odbija się szkodliwie w organizacyi Koła, ale wzbudza też nie raz apetyty do prowadzenia polityki poza Kołem na własną rękę i tu też niestety nie mogę stłumić w sobie uwagi, że od tego grzechu przywódcy ludowców nie byli wo.ni.

Niech mi będzie wolno tu skonstatować, że ja wprost podziwiałem cierpliwość prezesa Koła polskiego, który ofiarowywał wszystkie osobiste przykrości jakie znosił, na ołtarzu sprawy publicznej, byle tylko uniknąć dalej idącego rozdrażnienia i zaostrzenia się stosunków i dania nawet cienia pretekstu do jakiegoś rozdrażnienia.

A co do żalów, ktore tu w Wysokiej Izbie przed kilku dniami podnoszono, iż przyczynę rozdwojenia w Kole polskiem, utrudnienia pobytu dla posłów ze stronnictwa ludowego są ataki i oszczerstwa ze strony dziennikarskiej, ze strony prasy, to pod tym względem radziłbym tym panom, którzy zarzuty te podnoszą, aby się trzymali słów Chrystusowych, że „kto jest sam bez winy, niech pierwszy rzuci kamieniem“.

(**Głosy.** Bardzo dobrze!)

Oczywista, że nie jest mojem zadaniem podejmować się niejako obrony prasy narodowo-demokratycznej — to jest jej rzeczą, zresztą w niej jest bardzo wiele ujemnego, więc nie mógłbym się tej roli podjąć.

(*Wesołość*).

Nie będę również tego dochodził, kto pierwszy zaczepia, lub kto w danem razie ostrzej pisze.

Tu mi się przypomina klasyczne słowo Dunajewskiego, który raz w podobnem położeniu w Izbie poselskiej powiedział: „Dies zu untersuchen fühle ich in mir weder Beruf noch Neigung".

Ale niech mi wolno będzie rezonowanie przedstawić:

Stronnictwo ludowe jest w każdym razie stronnictwem dawniejszem, niż stronnictwo narodowo-demokratyczne, a więc jego prasa jest także dawniejszą.

Że ta prasa nie przebiera nigdy w wyrazach i była zawsze wolną od wszelkich skrupułów w polemice, to także powszechnie wiadome.

A przecież radykalne metody działania są zaraźliwe, więc możnaby wyrazić przypuszczenie, że jeżeli narodowo-demokratyczna prasa dziś tak samo pisze, to miała się już gdzie nauczyć tego sposobu pisania.

(*Wesołość*)

(P. **Stefczyk**. Po wstąpieniu ludowców do Koła polskiego, powinno się było to zmienić.

Ma również prezes Koła polskiego zupełną słuszność, mówiąc o tej ideowej, narodowej podstawie, która jest jedyną podstawą, na której Koło polskie istnieje i utrzymać się może, bo jedynie tylko w imię tej ideowej podstawy i najważniejszych narodowych interesów może bnem jest ponoszenie w razie potrzeby tych wszystkich ofiar z własnego przekonania i tych ofiar z obrony specyalnych interesów, czy ekonomicznych, czy innych, których się od członków Koła polskiego zawsze domagamy.

Przed chwilą wspomniał JE. p. Namiestnik, że byłby barozo szczęśliwy, gdyby tylko dobra, uczciwa — zdaje mi się, że się tak wyraził — partyjna walka w kraju się odbywała, żeby ta pewna hypertrofia walki partyjnej, zwłaszcza nie przebierającej w środkach i sposobach prowadzenia walki raz mogła ustać.

Słowa te wyjął mi pan Namiestnik wprost z pod serca, gdyż zanim je jeszcze słyszałem z ust jego, chciałem tu dać wyraz moim zapatrywaniom w tym kierunku, które streszczają się w tem, że wogóle uważam instytucye stronnictw za rzecz nie barpzo pożądaną, że o ileby o mój gust chodziło, byłbym bardzo szczęśliw, gdyby ich wcale nie było.

Dziś nie można stawiać takiego przypuszczenia ani też wyrażać nawet nadziei w tym kierunku, bo to wyglądałoby na wzdychanie do jakiejś epoki romantycznej, dawno minionej, na jakieś antidyluwialne poglądy.

Ale jestem już dość stary, ażeby pamiętać jeszcze owe czasy z obrad tego Sejmu, w których jeszcze stronnictw prawie nie było, które były epoką świetną tej Izby, w których występowali Potocki i Ziemiałkowski, Sapieha i Zyblikiewicz, Lubomirski i Smolka, bez wzajemnego pytania się: „do którego ty należesz stronnictwa", tylko wszyscy mówili jedynie i wyłącznie to, co im ich głębokie przkeonanie dyktowało.

Ale powtarzam, wydaje mi się to niestety bezpowrotnie minioną przeszłością, nad którą fala życia przepłynęła. Nie jestem oczywiście na tyle naiwnym, żebym się mógł spodziewać a tem bardziej chciał próbować wskrzeszenia tych czasów. Żałuję tylko, że one minęły.

(*Brawa*).

Podniesiono przeciw wiedeńskiemu Kołu polskiemu dwa poważne zarzuty, z których jednego nie będę wcale analizował a zajmę się tylko nieco zarzutem drugim.

Podniesiono mianowicie kapitalny zarzut z powodu przebiegu pewnej sprawy, mianowicie z powodu zapomogi udzielonej krajowi z tytułu zawarcia kontraktów handlowych z państwami bałkańskiemi.

O tem tyle już mówiono i o tem tyle się jeszcze będzie mówiło z okazyi przedłożonych przez p. Skarbka Wysokiej Izbie wniosków, że mogę się narazie ograniczyć tylko do wyrażenia przekonania, że należy koniecznie skoncentrować fundusze i całą akcyę skierować na jeden wybitny i jednolity cel

(*Brawa*).

ażeby ona o ile możności w jednym kierunku przyniosła korzyść.

(*Brawa*).

Następnie uważam za rzecz konieczną ażeby co do tych kwot, które zostaną rozdane pomiędzy poszczególne towarzystwa

gospodarskie, zagwarantowano jak najściślejszą kontrolę, ażeby te kwoty doszły do rąk hodowców, ażeby obrócone zostały istotnie na ten cel, na jaki przeznaczone zostały, a nie na żadne inne cele.

Ale był podniesiony drugi tu zarzut, natury ogólniejszej, bardziej politycznej, a był podniesiony w tak kategorycznej formie, jakby się to całkiem samo przez się rozumiało.

Jeden z szanownych mowców poprzednich powiedział tu: Die Polen sind für jede Regierung zu haben.

Otwarcie powiem, że byłem wielce zdziwiony, że takie dyskredytujące wiedeńskie Koło polskie słowa padły tu z ust jednego z członków tego Koła.

I cóż na to odpowiedzieć?

Dziś w 500 lat po sławnem i świetnem zwycięstwie, opisanem porywająco mistrzowskiem piórem Henryka Sienkiewicza, dziś w 500 lat po Grunwaldzie, mamy pod zaborem pruskiem wywłaszczenie nas z złemi; dziś pomimo pogromu, jakiego Rosya doznała ze strony Japonii, szaleje znowu pod zaborem rosyjskim orgia reakcyi, tak daleko idąca, że tam nie mamy dziś nawet żadnej szkółki, gdzieby się dziatwa nasza mogła uczyć religii w swej ojczystej mowie.

I w takim stanie rzeczy my bezdomni pod tym względem, że nie mamy dziś własnej niepodległej ojczyzny, mamy zdaniem owego posła, prowadzić tutaj, gdzie możemy być samymi sobą i żyć własnem narodowem życiem, toczyć mimo to z każdym rządem z zasady zaciętą walkę, a jeżeli się tego nie robi, to się zaraz nam rzuca w oczy: „die Polen sind für jede Regierung zu haben“.

Zapytuję szanownych panów, względnie szanownego posła: jakżeż to było w roku 1899, kiedy Koło polskie wzięło bardzo stanowczy udział w obaleniu gabinetu Claryego, który względem naszego kraju zajął nieprzychylną postawę? Czy wtenczas Koło polskie było także dla tego rządu „zu haben“?

Clary rządził 6 tygodni a potem poszedł.

Jakżeż to było w roku 1904, kiedy Koło polskie głosowaniem w komisyi budżetowej przeciw żądaniu nowych pożyczek państwowych spowodowało po części upadek Koerbera?

A jakżeż to było w roku 1906, kiedy Koło polskie wobec zamierzonej przez br. Gautscha reformy wyborczej, mającej Galicyę obedrzeć z mandatów, zajęło takie stanowisko, że gabinet Gautscha musiał zniknąć z powierzchni?

A jakżeż wreszcie było w tegorocznej akcyi jesiennej, kiedy prezydyum Koła polskiego niedwuznacznie i otwarcie radziło br. Bienertowi, żeby, jakkolwiek my ze stanowiska interesów i potrzeb kraju nie mamy żadnego powodu, okazywać niezadowolenie, pomimo to ze względu na ogólne interesa państwa podał się do dymisyi i w ten sposób umożliwił prawidłowe funkcyonowanie rady państwa.

Czy to się nazywa „mameluctwem“? Czy można bez wyrządzenia Kołu polskiemu rzeczywistej szkody, tego rodzaju zarzuty stawiać, na to niech panowie sami oddowiedzą.

(*Brawa*).

Z ust tego samego posła padł tu i dalszy zarzut, że towarzystwa gospodarskie dopuszczają się przy rozdziale kwot na cele rolnicze i hodowlane pewnego... — nie chcę tego słowa powiedzieć; użył słowa ostrzejszego, które później zastąpił wyrażeniem „techtel machtel“.

Nie będę wcale odpowiadał na ten zarzut; są tu prezesi tych towarzystw gospodarskich, którzy mogą stwierdzić, że zarzut jakiegoś techtel mechtel jest ubliżający i z prawdą niezgodny i że należy się przedtem gruntownie zastanowić, nim się tak ciężki zarzut podnosi.

Ja ze swej strony mogę stwierdzić, że z ogólnej sumy subwencyj, rozdzielanych przez towarzystwa gospodarskie przypada tylko 20% na wielką posiadłość, zaś 80% idzie na rzecz rolników włościańskich, a z tych 80% około 70% idzie na rolników włościańskich ruskiej narodowości a tylko 30% na rolników polskiej narodowości.

Nie wiem, czy to się godzi techtelmechtlem nazywać!

Mówiono w ciągu dyskusyi dużo o podziale odpowiedzialności, jaka na stronnictwach ciąży za wszystko, co się w kraju dzieje, za wszystko co się w kraju i w Kole polskiem wiedeńskiem stało.

Panowie koledzy z lewej strony Izby

odpowiedzialność tę od siebie stanowczo odsuwają. My z prawej strony Izby nie wzywamy kolegów do odpowiedzialności za te czasy, w których prawa strona miała większość i tutaj i w Kole polskiem wiedeńskiem. Nie wzywamy ich do odpowiedzialności za Sejm przed r. 1908 ani za Koło Polskie przed r. 1907, ale wzywamy do odpowiedzialności za teraźniejszość.

Nie chcemy odpowiedzialności tej pzielić arytmetycznie, według ścisłych formuł matematycznych, n. p. w $^1/_{12}$, $^1/_{14}$ albo w $^1/_{16}$ części; nie chcemy tu stosować jakiegoś „klucza“ według n. p. opłacanych podatków, bo przeciwnie, każdy chce mieć wpływ większy, aniżeli cyfrowo i ułamkowo miałby mu przypaść w udziale. Tak n. p. prawa strona tej Izby, która reprezentuje mniej więcej $^1/_8$ część w Kole polskiem wiedeńskiem radaby pewnie mieć więcej, aniżeli $^1/_8$ część wpływu, ale z drugiej strony nie doprowadzi do tego, ażeby mieć wpływ przeważny, ażeby miała wpływu połowę lub więcej niż połowę.

Wskutek tego nie może ona ani za dzisiejszy Sejm aniżeli za dzisiejsze Koło polskie przyjąć odpowiedzialności inaczej, jak tylko w pewnej części; — natomiast może ją przyjąć za epokę sejmową od czasu powstania Sejmu, aż do r. 1907.

Nie chcę być chwalcą tej epoki, bo wogóle nie lubie samochwalstwa, a zwykł jestem oceniać rzeczy krytycznie; przyznaję, że nieraz były pewne ujemne momenta w postanowieniach i w działalności tej Izby w ciągu 47 lat jej istnienia, ale na ogół biorąc obok niejednej strony ujemnej widziałem tak wiele stron dodatnich, że z czystem sumieniem ja i wszyscy panowie z prawicy mogą wziąć odpowiedzialność za to, co się w tym okresie zdziałało, a co jest bardzo dokładnie i jędrnie przedstawione w dziele przed kilku laty wydanem przez profesorów Bobrzyńskiego, Jaworskiego i Milewskiego p. t.: „Z dziejów narodowego odrodzenia Galicyi“ — gdzie jest skreślona cała historya polityczna kraju i statystyka rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, cyfrowo oświetlona.

Na ogół więc tej odpowiedzialności wstydzić się, ani od niej uchylać nie potrzebujemy — i nie szukamy nikogo, któryby ją, w miejsce nas, wziął na siebie.

(*Brawa i oklaski*).

Przechodzę do mowców z kół narodowości ruskiej. Nie mogę ze wszystkimi kolegami polemizować, mogę tylko, z mej strony, ująć w pewne grupy zarzuty uczynione przez różnych mowców, i na te zarzuty, według grup, — odpowiedzieć.

Otóż my chcemy i pragniemy jak najszczerzej dojść do porozumienia, do wytworzenia jakiegoś modus vivendi z Rusinami, w tem przekonaniu, że nigdy nie chcieliśmy krzywdy ruskiego narodu w przeszłości — i nie będziemy jej też chcieli w przyszłości.

(*Brawa oklaski. Liczne potakiwania.*

Głosy. Tak jest).

Pragniemy szczerze i usilnie porozumienia, pragniemy modus vivendi — z przyczyn zresztą zupełnie jasnych. Wszakże tak wiele węzłów nas łączy: wspólność rasowa, wspólna przeszłość historyczna, wspólne pożycie obok siebie na tej ziemi, niezliczone i nie dające się rozerwać węzły rodzinne, wspólność doli i niedoli w teraźniejszości, i da Bóg — wspólna przyszłość.

Węzły te łączą nas tak ściśle, że człowiek, któryby tego porozumienia, tego modus vivendi nie pragnął, byłby w moich oczach zjawiskiem patologicznem, ale nie człowiekiem normalnie czującym i myślącym.

(*Brawa*).

Nie usuwaliśmy się od konferencyj i kroków, mogących do tego porozumienia doprowadzić, czego dowodem jest, chociażby kwestya owych subwencyj rolniczych, która wywołała tyle zaniepokojenia, a która przecież była przedmiotem konferencyj i rozmów między Prezydyum Koła polskiego, a Prezydyum klubu ruskiego!...

Ale musimy o jedno prosić; musimy prosić o to, ażeby koledzy narodowości ruskiej nie wychodzili z takich założeń i nie obierali takich punktów wyjścia, które są dla nas z góry nie do przyjęcia, a mianowicie, ażeby nie wychodzili z punktu widzenia administracyjnego podziału kraju, ażeby nie wychodzili z założenia, że do autonomii i do jej rozszerzenia mają wstręt nieprzezwyciężony — podczas gdy my na zasadzie historycznych praw kraju widzimy w autonomii i w jej rozszerzaniu najtrwalszą gwarancyę równouprawnienia.

Musimy także prosić, ażeby nie wymagano od nas, byśmy naród ruski, tu mieszkający, uważali za naród rosyjski, czy to w chwili, kiedy gubernator hr. Pergen i hofrat Kuranda, cytowani przez posła ks. Senyka — pisali po zajęciu Galicyi relacye do Wiednia, czyto w chwili, kiedy hr. Stadion miał mieć wedle słów posła X. Senyka, zamiar wytworzenia sztucznie Rusinów!... a tembardziej, by nie wmawiano w nas, że i dziś ten naród, tu mieszkający, jest rosyjskim.

To jest punkt wyjścia z którego tak ze stanowiska narodowego, obywatelskiego, jak i poselskiego nie zejdę i nie jestem do pozyskania, tak samo, jak ze stanowiska rządowego nie jest do pozyskania P. Namiestnik. A przy tej sposobności z zadowoleniem, przyjmuję do wiadomości, oświadczenie posła Dudykiewicza, że nigdy ani z rządem, ani z państwem rosyjskiem się nie znosił.

I mogę upewnić, że jeżeli Panowie zbliżycie się do tych naszych zasadniczych punktów widzenia, jeżeli zbliżycie się do tego zasadniczego zapatrywania — to porozumienie będzie o wiele łatwiejszem.

Tymczasem Panowie zaprzeczacie uporczywie historycznej jedności kraju, traktujecie go tak, jakby on pierwotnie należał do dwóch rozmaitych państw, jak gdyby wschodnia Galicya została od „ruskiego“ państwa do Austryi przyłączoną, a tylko Galicya zachodnia należała dawniej do Polski, i jakoby dopiero po osobnem przyłączeniu tych dwóch oddzielnych terytoryów dopiero tutaj w Austryi zrobiono z tych dwóch odrębnych części jedną prowincyę, w której Polacy przyszli ze zachodniej części do wschodniej części kraju i zaczęli — że użyją wyrażenia niemieckiego — „drangsalieren“ — uciskać rusinów!

Tak nie było — i dlatego, że tak nie było, musimy stać na stanowisku historycznej jedności kraju. Galicya jako jedna całość została od państwa polskiego oderwaną — i do Austryi przyłączoną, i to nie na podstawie jakichś tytułów rewindykacyjnych, których mówiąc mimochodem, było więcej niż wspomniał X. Senyk, ale wszyskie razem nic nie warte, tylko poprostu przy pierwszym rozbiorze Polski została dzisiejsza Galicya przyłączoną, jako część dawnego państwa polskiego do Austryi.

I dlatego my przywiązujemy tak wielką wagę do tego, ażeby Galicya i dzisiaj tę jedną historyczną całość stanowiła.

A następnie mówią nam, że nie wolno nam się powoływać na jakiekolwiek historyczne prawa do tego kraju, bo ten kraj Kazimierz Wielki zabrał sobie poprostu bez żadnej dobrej racyi.

Panowie, którzy historyę znacie, wiecie przecież, co pisze Nestor. W jego „Pierwonaczalnoj Litopyśi“, pisanej z początkiem XII. wieku czytamy, że Włodzimierz Wielki, poszedł przy końcu X. wieku na Polaków, i zajął ich grody Przemyśl, Czerwień, leżący między Chełmem i Horodłem i inne grody.

Wprawdzie potem prof. Hruszewski postawił był tezę, że to nieprawda a to dlatego, że między Polską a Czerwoną Rusią miało brakować terytoryalnego połączenia. Jednakże w dziele prof. A. Szelągowskiego p. t. „Najgłówniejsze drogi handlowe polskie na Ruś“ jest dokładnie wykazane, że owe terytoryalne połączenie istniało przez Mazowsze, że nie boło terytoryalnej przerwy, a wskutek tego i to co Nestor pisze, jest prawdą.

Następnie gdy wygasła dynastya Rurykowiczów, jest wiadomem, że na tron książąt halickich został powołany Piast, Bolesław Trojdanowicz i wiadomo, że w dynastyi Piastów istniało prawo dziedziczenia także wszystkich krewnych z linii bocznych bez oznaczenia, który miał prawo dziedziczenia — tak, że Kazimierz Wielki idąc na Ruś czerwoną, poniekąd wykonał prawo dziedziczenia, które mu przysługiwało. Przedstawione to jest w dziele prof. O. Balzera, p. t. „O następstwie tronu w Polsce za czasów piastowskich“.

Więc nie było tak, jak tu w Wys. Izbie przedstawiono, że Kazimierz Wielki poszedł zabierać kraj całkiem cudzy, bo ten kraj dopiero za czasów Włodzimierza Wielkiego został od Polski oderwany, co jak wyżej powiedziałem stwierdza Nestor, a następnie Kazimierz Wielki miał do niego, jako Piast, także prawa sukcesyjne. Jeżeli jednak p. Dudykiewicz użył tutaj zwrotu, że my sobie arogujemy jakieś „nieprzedawnione prawa na nas“ t. j. na Rusinach, to muszę odpowiedzieć, że my sobie na was ani jako na narodzie ani jako na osobach żadnych praw nie arogujemy, tylko pre-

tendujemy sobie prawa do tego, że jesteśmy tutaj w domu tak samo jak i koledzy posłowie ruscy i że mamy z tego powodu wszelkie prawo uważać tę ziemię za wspólną własność — ale na nikim sobie żadnych praw nie rościmy.

(*Brawa i oklaski*).

Ta konstrukcya prawna o roszczeniu sobie i wykonywaniu praw na drugim, już dawno należy do przeszłości.

Bardzo się ucieszyłem z apelu szanownego kolegi posła, powiatu żółkiewskiego do wspólnego zwalczania radykalizmu. Ten apel stosował tutaj p. Korol pod adresem całego społeczeństwa tak polskiego jak i ruskiego zarówno w r. 1907 jako też i dziś.

Co do nas stwierdzam, że z naszej strony nie ma żadnej przeszkody, by posłowie ruscy w Radzie państwa nie mogli tam bodaj we wszystkich sprawach ekonomicznych iść z nami ręka w rękę.

I znowu ucieszył mię poniekąd umiarkowany ton słów ze strony przedstawicieli narodowości ruskiej należących do obozu ukraińskiego, wygłoszonych w obecnej dyskusyi, chociaż obawiam się czy kolega Lewicki za to się na mnie nie obrazi. Bo p. Lewicki wyparł się potem tego umiarkowanie jakby jakiegoś złego i powiedział,

(*czyta*):

Umiarkowanej partyi niema i nie będzie, a co najwyżej możecie znaleść kilku ludzi bez zasad".

Jednakże bez względu na to czy kolega Lewicki się obrazi, czy nie, zaznaczam, że zamiaru obrazy nie mam i ryzykując nawet niebezpieczeństwo obrazy powiem, że cieszę się tem pewnego rodzaju umiarkowaniem — mimo, że p. Lewicki powtórnie wyparł się tego umiarkowania, mówiąc, że posłowie ruscy nie czują potrzeby zgłoszenia się do Koła polskiego z życzeniami, chociaż przyznał i to konstatuję, że Koło polskie nieraz ich samych do takich wspólnych konferencyi zapraszało.

Powiedział kolega poseł powiatu rohatyńskiego, że rezygnuje z dobrej woli Koła polskiego. Cóż mam odpowiedzieć?

Odpowiem to, że istotnie prawdą jest, co powiedział pan poseł, że dziś żyjemy pod rządami austryackimi, ale mimo to, jeżeli p. Lewicki i koledzy ruscy chcą, abyśmy zarówno we Wiedniu jak i tutaj uchwalali takie rzeczy, jakich p. Lewicki i inni koledzy ruscy sobie życzą, to przedtem musimy przecież co do tego się rozmówić, dojść do pewnej zgody i porozumienia, które mojem zdaniem powinno być po naszej stronie dyskutowane na sejmowem Kole polskiem, jako najwyższej dla nas instancyi w sprawach narodowych.

My bynajmiej nie mamy pretensyi do tego, co p. Lewicki nam zarzucił, jakobyśmy co do żądań ruskich chcieli się bawić niejako w udzielanie „łaski", Rusinom, my żadych łask nie rozdzielamy, ani żadnych usług za tę cenę nietylko nie potrzebujemy, ale nawet nie przyjęlibyśmy takich usług, o których tu mówił p. Lewicki, bo to jest wstrętne i wykluczone między politycznymi mężami.

Ale Panowie chcecie nam jednostronnie dyktować i zaoktrojować niejako to, co ma się stać; powiadacie: Jedność kraju — nie, rozszerzenie autonomii — nie, umiarkowanie — nie; pewna część znowu powiada: Jesteśmy narodem rosyjskim i na podstawie tego chcecie sami zadecydować, jak w kraju być ma.

Przecież i Czesi bronią także historycznej jedności kraju i uznajemy wszyscy, że mają słuszność, więc jakże można żądać, żebyśmy my tej historycznej jedności kraju nie bronili? Bronią jej wszyscy, bronią wszyscy swego narodowego stanu posiadania, więc jakże chcecie, żeby my go nie bronili. Gdybyśmy poszli na tę drogę, której od nas żądacie, tobyśmy zasługiwali tylko na pogardę, bo naród, któryby sam dobrowolnie swoje granice zacieśniał, któryby opuszczał sam swój narodowy posterunek, któryby sam się podcinał podstawy swego narodowego bytu, ten na nic więcej nie zasługiwałby, jak na to, żeby go wszyscy porządni ludzie a więc i wy Panowie pogardą i szyderstwem okryli.

(*Brawa i oklaski z ław polskich*).

Ale mimo to wszystko tak dalece pragnę dojść do jakiegoś modus vivendi z narodem ruskim że chcę widzieć pewne umiarkowanie w tem, co to usłyszałem — nawet mimo takich dalszych kwiatków retorycznych, jak te do których w tej chwili przechodzę.

Jeden z szanownych posłów powiedział, że polscy obszarnicy to polip, który wyssał wszystkie soki z narodu ruskiego, drugi że my wydzieramy duszę i serca narodu ruskiego że wydzieramy

mu wszystko to, co mu jest drogie i z czem on się zżył. Nawet jeden z poprzednich mowców rzekł, że hr. Piniński miał powiedzieć, że duszę narodu ruskiego będziemy zwalczać na każdym kroku; tymczasem hr. Piniński powiedział tylko, że będzie zwalczał na każdym kroku moskalofilskie tendencye.

Słysześmy dalej, że podczas gdy Waszym symbolem jest krzyż, to naszym symbolem są trzy szubienice, że zmuszamy was do wyjścia po za legalne granice, że ugody nie trzeba, ale oddajcie nam to, coście nam zabrali, a faktyczna siła was do tego zmusi. Ja się pytam, cośmy wam zabrali? Kiedy się kończył stary ustrój społeczny, to usamowolnienie i uwłaszczenie tyczyło się zarówno polskiego jak ruskiego włościanina, i tak polska, jak ruska ludność stała się właścicielką ziemi na której dotąd pracowała, i stała się wolną od wszelkich świadczeń. Gdy się kończyły czasy dawnego politycznego systemu rządowego a więc absolutyzm i panowanie języka niemieckiego a gdy miejsce tego dawnego porządku zajęła konstytucya samorząd, to w tym samorządzie Rusini na równi z Polakami wzięli udział w Radach gminnych, Radach powiatowych i w Sejmie

(Przerywanie ze strony jednego z posłów ruskich). Nieznam żadnej ustawy, na mocy której Rusini może mieliby być wybieralni w mniejszym stopniu niż inni.

Pod względem narodowym, gdy język niemiecki został wyparty, wszedł język ruski obok polskiego i w urzędach i w szkołach i w życiu publicznem.

Pod względem religijnym, kościelnym uzyskali Rusini nową stolicę biskupią w Stanisławowie.

Pytam więc, cośmy wam zabrali i proszę mi dać na to odpowiedź. Dalej słyszeliśmy, że my robimy wszystko za was, bez was, i przeciw wam. Pytam: gdzie? co i kiedy?

Dalej słyszeliśmy i to w jaskrawej sprzeczności z poprzednimi zarzutami, z ust p. Lewickiego, że „my niczego od tego Sejmu nie żądamy oprócz reformy wyborczej“, słyszymy, że każde zwołanie tego Sejmu wywołuje u Rusinów tylko trwogę, że tu kajdany na ruski naród się kuje. Słyszeliśmy zarzuty, że my stosujemy tylko terror, który nawzajem wywołuje terror, że rady powiatowe są dla ujarzmienia narodu ruskiego, że kraj ruski zasypuje się szkołami polskiemi w taki sposób, że to jest aktem mordu i wiwisekcyą na żywym norodzie!!!

Dalej podniósł się jeszcze jeden zarzut i to z ust duchownego, że kościoły rzymskie we wschodniej Galicyi są „samotrzaskami dla łapania dusz“. Takiego zarzutu słyszeć się nie spodziewałem ze strony osoby duchownej. Jeszcze jedno. Ze strony dwóch mowców narodowości ruskiej powiedziano tu, że teraz na nieszczęście Rada państwa przestała już być ostoją dla mniejszości a stała się bożyszczem dla większości wskutek uchwalenia nowego regulaminu. Ja sądzę, że każdy parlament, który nie dąży do wytworzenia większości, popełnia na sobie akt samobójstwa, gdyż zasadą parlamentaryzmu jest większość.

Również powiedziano, że nowy regulamin wydał Rusinów na łaskę Sejmu galicyjskiego. Gdybym nie słyszał, kto to powiedział sądziłbym, że to jakiś nieprzyjaciel narodu ruskiego. Co przecież nieprzyjacielem jest ten, kto twierdzi, że chyba drogą nadużycia prawa, t. j. drogą obstrukcyi można bronić swoich słusznych praw.

Cóżby w takim razie należało sądzić o wartości tych praw samych?

A jednak mimo tych wszystkich kwiatków retorycznych i zarzutów bezpodstawnych pragnę szczerze zbliżenia się i porozumienia.

Na tem kończę. O reformie wyborczej do Sejmu nie będę mówił, bo pewnie do tego nadarzy się inna sposobność. Szanowny poseł miasta Lwowa rzekł, że zgodziłby się nawet na cztero przymiotnikowe prawo głosowania, byle tylko dzisiejszy stan zmienić. A ja mam jednak nadzieję, że p. Adam spuści nam chociaż jeden z tych 4 przymiotników, bo sam powiedział, że reformę wyborczą można przeprowadzić i osięgnąć tylko na drodze kompromisu. Gdyby zaś przy wszystkich czterech obstawał, to wykluczony byłby kompromis. Przy tej sposobności zaznaczam, że ten plan przeprowadzenia ugody narodowościowej polsko-ruskiej za pomocą reformy wyborczej jaki rozwinął w swej mowie pan poseł Hupka, niebył dotąd przedmiotem obrad klubu prawicy, a więc jest wyłączną własnością autorską rzeczonego mowcy.

Wysoki Sejmie! Nie malowałem stanu rzeczy w zbyt czarnych kolorach nie dobierałem ciemnych ani czarnych barw, tylko registrowałem fakta i powtarzałem to, co przez cały tydzień słyszałem. Ale mimo to, ten obraz ponuro

wygląda. To niestety prawda; ale nie wygląda beznadziejnie. Wszystko może być lepiej, gdy będzie ta dobra wola, do której wielu poprzednich mowców apelowało, ta dobra wola, o którą w jasnowidzeniu poety modli się Krasiński w swym wspaniałym psalmie, widząc w niej najwyższe dobro i najwyższą siłę narodu.

My pregniemy tej dobrej woli dla siebie i dla naszych przeciwników, tak narodowych jak politycznych, a jeżeli nam, i im da Bóg tę dobrą wolę, wtedy jaśniejsza zorza nad tym krajem zaświeci.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysokyj Sojme!

W perewedenoj do teper duże szerokoj dyskusyi budżetowoji w tim Wysokim Sojmi upały pid naszym adresom słowa, twerdżenia, prypuszczenia kotri wykłykały fałszywi konkluzyi ne tilko u poodynokich besidnykiw, ale takoż w żurnalistyci i na pidstawi toho układano daże horoskopy na buducznist, szczo wse mohłoby mene postawyty w nejasnim świtli w publycznoj opinii, boż wse to opyrajeś na mojij poślidnoji promowi budżetowoj w wydu czoho zmuszenyj jeśm po raz druhyj zabraty hołos, szczoby hdeszczo pojasnyty, dopownyty, a hdeszczo i widperty.

Pryznajuś otwerto, szczo czyniu to duże nerado, ta łysze zmuszenyj konecznostyju, kotra ne dozwulaje meni mowczaty. Budu howoryty może w znacznij czasty pro domo mea, toż proszu meni toho ne braty za złe, szczo prybihaju aż do trybuny poselskoji, szczeby boronyty moju cześt, kotra zistała w wysokim stepeny naruszena. Na żal, Wysokij Sojme, budu zmuszenyj w mojej teperisznoj, promowi wywesty pered forum Sojmu ti neszczasni spory domaszni, naszi spory partyjni, do czoho zistaw ja sprowokowanyj hołowno promawamy dwoch moich kołysznych towaryszіw klubowych a nyni członiw nowozasnowanoho treteho z riadu kluba predstawyteliw ruskoho naroda w tim Sojmi.

Sumna to i duże a duże newidradna ricz, szczo my szczo tak skażu naszi domaszni brudy musymo praty w tij Wysokij Pałati, odnak ne nasza w tim wyna, a tych, kotri uważały wskazanym tu naszu domasznu mizerju wtiahnuty do dyskusji budżetowoji, chotiaczy predstawyty sebe czystymy i neporocznymy a mene i moich towaryszim predstawyty w opinji publycznij jako zaprodańciw, jako ludej stojaczych na żołdi polkoji bilszosty, jako ludej, kotri buduczy wybranymy na pidstawi rusko narodnoji prohramy zdradyły tu prohramu, ta zapysałyś pid choruhow ukraińsku, czerez szczo zmusyły tych czotyroch wirnych syniw Rusy utworyty osibnyj Klub.

Ja ne zwyk bawytyś w polemiku, ja nikoho łyczno ne dotykaw, koły odnak mene sprowokowano, koły kyneno meni rukawyciu, ja jeju pidnesty muszu, budu odnak staratyś nykohc ne obwyniaty a podawuty łysz nahi fakty, z kotrych kożdyj bude mih wytiahnuty konsekwencji, bude mich osudyte, kto ponosyt wynu w tym szczo utworyw sia jeszcze oden Klub ruskij, pry porodi kotroho akuszerom byw p. Dukiewicz i jeho podrażnena łyczna ambicja.

Z storony toho nowoho klubu poczyneno meni tiażki zamity, boż oba recznyki tohoż o. Senyk i dr. Dudykiewycz podały jako pryczynu utworenia ich kluba moju budżetowoju promowu z r. 1908, kotra mała stanuty w raziaczij suprecznosty z prohramoju partji, do kotroji należu, a z promowy p. Dudykiewycza wychodyło ne dwuznaczno, szczo ja mynuwszoho i seho roku howoryw tut w Wysokim Sojmi jesły ne po prykazu to po naradi z predstawytelamy polskoji bilszosty, ta szczo ciła moja dijatelnist w Sojmi stremiła do toho, szczoby rozdiłyty, rozbyty jednist ruskoho kluba poselskoho. Dr. Dudykiewycz posunuw sia aż tak dełeko szczo zakienuw meni, budtoby ja wiw zakulisowu robotu w Sojmi, czoho dokazom majut buty tamtohoriczni promowy budżetowi posłiw prof. Jaworskoho i gr. Pinińskoho, kotri mały na ciły nas rodiłyty, boż w ich promowach probywaw sia kłycz „divide“. a koły im to udałoś czuty nyni w promowach recznykiw polskoji bilszosty kłycz „impera“ boż teper howoreno uże o ruskij partji, z kotroju chotiat hodyty, sia a kotrij prypysujut a daże dyktujut, jakoju ta partya maje buty, a partjeju toju maje buty klub, na czeli kotroho ja maju czest stojaty.

W wydu takych tiażkych zamitiw' kotri majut na ciły kompromituwaty mene i moich towaryszіw pered publycznoju opinjeju ruskoju, meni mołczaty ne wilno, tomu uważaju konecznym skonstatowaty, szczo śliduje:

Inkryminowanu czerez p. Dudykiewycza promowu prohołosyw ja jeszcze w

1908 r., tu moju promowu uznaw Narodnyj Sowit jako najwyższa magistratura w naszij organizacji partyjnij za zhidnu z pohramoju partji, a dotycznyj komunikat zredagowaw sam p. Dudykiewycz. Wid toho czasu czerez ciłyj rik ostawaw dr. Dudykiewycz i jeho towaryszi w naszim klubi, a ostawaw w tim klubi także tohdy, koły na poczatku osinnoji sesji wybrano mene predsidatełem kluba, chotiaj dr. Dudykiewycz protyw tomu z wseju syłoju wystupaw, boż nenawydyt win ciłym sercem i ciłoju duszeju, i ja jeśm pereświdczenyj, szczo dr. Dudykiewycz i jeho towaryszi bułyby ostały w tym klubi i do nyni, jesłb mynusznoho roku ne zajszły fakty, kotri w wysokij miri zakwestjonowały połytycznu dijatelniśt p. Dudykiewycza Pidnoseno imenno na zjizdi naszych peredowych ludej tut u Lwowi, a opiśla także w prasi ruskij i polskij, a nawit w osibnij broszuri tiażki zamity kotri kulminujut w tym szczo postupowanie p. Dudykiewycza tak w żytiu publycznim jak prywatnym buło neczesne. Zakieneno jemu neczestnu hospodarku w finannsowii instytucji kołomyjskij „Samopomicz“, kotroji win buw uprawlajuczym dyrektorom, kotra to hospodarka hrozyła tij instytucyi w r. 1906 katastrofoju

(P. **Staruch**. Czysto po moskowsku!)

zakieneno jemu dalsze, szczo ne podaw do nyni do publycznoji widomosty szczo stałoś z sumoju 30000 K. jaku wruczyw jemu jeszcze w r. 1903 pokijnyj ot. Tychowycz na fundacju pry obszczestwi św. Michaiła w Kołomyi, a w kincy, szczo znyszczyw rodynne szczastje swoho najłuczszoho pryjatela.

(P. **Staruch**. Neczuwanyj skandal!)

Koły to usepojawyłoś ne łysz w gazetach ałe w dodatku jeszcze ośibnoju broszurkoju, ta koły dr. Dudykiewycz pomymo wizwania z storony kluba z tych zamitiw ne oczystyw sia, klub nasz odnohołosno — bo łysz oden hołos buw protyw — zasuspendowaw dra Dudykiewa w prawach człona

(P. **Staruch**. Czy i hołosom o. Senyka?)

na tak dowho, doky win w dorozi karno-sudowiji ne oczystyt' sia z tych tiażkich zamitiw, boż klub nasz stojaw i stoit pry tym, szczo prawdywist wzhladno neprawdywist podibnych zamitiw ne może buty w inszij dorozi wykazane jak łysz w dorozi korno-sudowij.

Na tu dorohu odnak z newidomych nam pryczyn ne chotiw sia udaty Dr. Dudykiewycz, a protywno zaczaw pidpolnu robotu protyw mene i moich towarisw za toje, szczo my ne mohły czejże zistawaty w odnim klubi z czołowikom, na kotrym tiażat podibni zamity. W dwa dni po tij uchwali suspenzijnij wystupyw z namowy p. Dudykiewycza z klubu jeho prawa ruka p. Myroniuk a w jakijś czas potim ustupyw stareńkij o. Kołapaczkiewycz a w kincy wże po widroczeniu sesji ustupyw z teho kluba o. Senyk a doperwa teper na tij sesji zawiazały ti 4 posły osibnyj klub.

To buło pryczynoju, proszu Wysokoji Pałaty, powstania nowoho posolskoho kluba ruskoho. Nyni toj p. Dudykewycz maje śmiłist' zasłaniaty sia idejeju, maje śmiłist' zakydaty tut publyczno meni, zdradu, sponewiranie partijnoji ideji, maje śmiłist' hołosyty, szczo my utworyły osibnu partyju i szczo z naszoju politykoju nichto w zahali ne solidaryzujeś.

Ja muszu z ciłoju syłoju i z ciłym natyskom zaznaczyty, szczo ne wzhlady prohramowi buły pryczynoju naszoho rozdiłu, boż my stojimo tak dobre, jak ony pry prohrami ruskoji narodnoji partyji, ne wzhlady prohramowi, a najzwyzwyczajnijsza prywata, naruszena ambicyja p. Dudykewycza buła pryczynoju toho.

Ta łyczna ambicya popchnuła jeho do rozbytia partyji ,popchnuła jeho do toho, szczo win terrorom, intrygamy, szyreniem demoralizacyji chocze uderżaty sia pry własty i chocze zatrymaty prowod w partyji.

Poślidna promowa p. Dudykiewycza buła powna insynuacyj na adresu moju i mojich towaryszіw, wsi ti insynuacyji muszu z obureniem widkłonyty, boż ja nikoły ne ulahaw niczyjim wpływam, wid koły zaśidaju w tij Wysokij Pałati, ja nikoły, szczo do soderżania mojich promow ne porozumiwaw sia ani z prawytelstwom, ani predstawytelamy werchowodiaczoji tut partyji polskoji, a zabyrajuczy hołos wyskazuwaw tilko to, szczo w danij chwyli skazaty uważaw potribnym, czysływ sia łysz z własnoju sowisteju i z interesamy swoho naroda, kotryj mene tut wysław.

Ja nikoły ne maw i ne maju nijakych ubocznych ciłej, ja nikoły ne maw i ne maju łycznych aspiracyj, ja nikoły

ne czysływ i ne czyślu na to, szczoby ta promowa moja zrobyła efekt dałeko, dałeko poza muramy toji Pałaty, a szczo mensze może poza hranyciamy kraju, boż ne czysływ ja i ne czyślu na niczyju pomicz, a wyznaju zasadu, szczo narid, kotryj chocze dobytyś łuczszoji doli, musyt' sam w sobi wytworyty syłu, musyt' sam wyboroty sredstwa do egzystencyji, bo wyznaju pryncyp, szczo czuża pomicz nikoły szczyra buty ne może, czuża pomicz prynese korysty odynyciam, a ne narodowy.

Ne maju ja namirenia i ne choczu prohołoszuwaty tut prohramy, jaku wyznaju ja i moji klubowi towaryszi, boż nasza prohrama aż nadto wsim widoma i do toho ne nadajeś ta Wysoka Pałata, odnak muszu i choczu z natyskom skonstatuwaty, szczo uważajemo perwym usłowijem toho, szczoby narid mih dobywatyś politycznych praw jeho ekonomiczne i kulturne dwyhnenie, boż narid sylnyj ekonomiczno i kulturno potrafyt' dobytyś prynależnych jemu praw połytycznych, tomu ne hodymoś z teoryjeju p. Dudykewycza i jeho prywerżeńciw, szczo alfoju i omegoju naszych stremłeń maje buty ruskyj literaturnyj jazyk, po za kotrym ony niczo bilsze ne wydiat'.

I My uważajem ruskyj literaturnyj jazyk za odyn z naszych postulatiw. I My takoż domahajem sia osnowania katedry dla istoryji i nauky toho jazyka na uniwersyteti lwiwskym, domahajemoś, szczoby jeho jako jazyk nadobowiazkowyj w szkołach serednych zawedeno.

Tak Wysokyj Sojme, ne riżnycia na punkti prohramy partyjnoji, ałe łyczna ambicya czołowika, kotryj za wsiaku cinu chocze ostatyś na czoli partyji, buła pryczynoju, szczo rozpoczałaś w kraju widpolna robota protyw mene i mojich towaryszіw, szczo widsudżeno nas wid wiry i czesty. szczoby sebe ratowaty.

P. Dudykewycz misto udatyś na sudowo-karnu dorohu, szczoby oczystyty sia wid tiażkych zamitiw, win bereś za druhe sredstwo, chocze wmowyty u publycznu opinju, szczo my piszły na służbu Polakam, szczo my pryniały prohramu ukraińsku, szczo my zdradyły ideały narodni, szczo my choczemo zaprodaty nasz narod.

Za toje, szczo my ważyłyś zasuspenduwaty jeho w prawach członena, win poprysiah nam pimstytyś na nas, a buduczy wże z pryrody awtokratom poczaw posłuhowatyś terrorom, intrygowaniem, szyreniem fałszu i demoralizacyji a w kińcy, koły wse to ne widnosyło pożadanoho uspichu, skłykuje dowiroczne sobranie z pereważnoju bilszosteju ludej jemu ślipo widdanych, na kotrim perewiw wykluczenie z organizacyji partyjnoji tych wsich posłiw sojmowych, kotri hołosuwały w klubi za jeho suspenzyju, z izjatijem odnoho o. Senyka, kotryj upokoryw sia, pryznaw publyczno, szczo złe zrobyw, ta udostojiw wełykodusznoho proszenia zi storony p. Dudykewycza. Odnak i toho buło jemu jeszcze za mało.

Na tim samim sobraniu posunuw sia Dudykewycz jeszcze dalsze, win ne wdowoływ sia wykluczeniem tych posłiw, kotri stanuły protyw neho, win perewodyt' szcze uchwału wykluczajuczu z organizacyji partijnoji wsich 4 posłiw parlamentarnych, łysz na tij pidstawi, szczo ony zajawyły szczo pid komendu p. Dudykewycza ne pidut'.

Tak otże dostojni Panowe, organizacyja partyjna pozbuwajeś bilszoji czasty swojich reprezentantiw sojmowych i wsich majże parlamentarnych, bo łysz oden Markow ostaw pid praporom p. Dudykewycza, a pozbuwajeś jich łysz dlatoho, szczo wsi ti posły stanuły na tij toczci, szczo toj, kto chocze buty prowidnykom w partyji, musyt' peredowsim maty czysti ruky, musyt' oczystyty sia z tiażkoho zamitu, szczo jeho postupowanie w żytiu publycznim i prywatnim buło neczestne.

Ot prawdywa pryczyna naszoho rozdiłu.

Tut ne wchodyt' w hru prohrama, boż jak ja maw wże ne raz czest' zajawyty i teper jeszcze z natyskom powtarjaju, my stojimo i wsehda twerdo stojały pry prohrami rusko-narodnoji partyji, prohramu odnak uważajemo za szczoś idealnoho, szczoś wysszoho a ne za sredstwo do zaspokojenia łycznoji ambicyji.

Po tim korotkim intermezzo, za kotore perepraszaju Wysoku Pałatu, perechodżu teper na insze połe.

Z promowy p. Hupki, a opiśla takoż p. Dudykewycza zdawałobyś probywaty, szczo ja wzhladno nasz klub sojmowyj zakluczyw, czy zakluczaje jakiś pertraktacyji czy to z polskoju bilszosteju, czy może łysz z prawyceju sojmowoju, szczo ja i mij klub podałyśmo ruku do zhody, szczo toj pakt meży namy,

pryniaw wże jakuś konkretnijszu formu. Czy ti Panowe faktyczno chotiły to skazaty ne znaju.

Ja po krajnij miri widnis take wrażinie, a nabrały takoho pereświdczenia takoż i druhi człeny toji Wys. Pałaty, i w polskych gazetach można buło czytaty, szczo poza kulisamy faktyczno szczoś paktujeś, szczo pryhotowujeś jakyjś pakt. Z partijeju, do kotroji ja maju czest' należaty, szczo moja promowa mała daty towczok do jakichś pertraktacyj w sprawi polsko-ruskij.

Protyw toho roda insynuacyj muszu z wseju syłoju zaprotestuwaty i zajawyty, szczo ani ja, ani moji towaryszi klubowi ne nadajemoś do toho, szczoby nas można wyhrywaty protyw druhych ruskych partij, szczo ani ja ani moji towaryszi klubowi ani teper, ani w buducznosty ne damoś użyty do ciłej, jaki zmirjajut' do narodnoji demoralizacyji.

Z toho miscia muszu skonstatuwaty, szczo nijakych paktiw ani z polskoju bilszosteju toho Sojmu ani z prawyceju sojmowoju my ne zakluczały ani o zakluczenie uhody ne pertraktowały, boż zawsihdy stojały i stojimo na tim prynciipijalnim stanowyszczy, szczo zhoda zakluczena z odnoju partijeju ruskoju ne dowede i dowesty ne może do trewałoji zhody meży dwoma toj kraj zamieszkujuczymy narodamy i szczo do zhody pryjde tohdy i łysz tohdy, jesły ruskomu narodowy budut' pryznani tiji prawa, jaki sia jemu należat', jesły ruskyj narid bude uznanyj za riwnyj z narodom polskym, jesły nasz narid ne bude uważanyj za mensze wartnu nacyju, jesły ruskomu narodowy budut' dani usłiwia i możnist', szczoby toj narid mih żyty własnym żytiem

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Ne szukajte Panowe za partyju w naszim narodi, z kotroju mohłybyśte uhodu zakluczyty, bo takoji partyji Wy teper u nas wże ne znajdete!

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Uhodu może zakluczyty łysze narid z narodom, bo oba narody potrebujut' takoji zhody, i jesły my predstawyteli ruskoho naroda podajemo ruku do zhody, to choczemo pryspiszyty uhodu naroda z narodom, bo znajemo, szczo ruskyj narid potrebuje w bilszij miri toji uhody jak narid polskyj.

My uważajemo sia predstawytelamy naroda, my hotowi podaty ruku do zhody, odnak nijakoji uhody z predstawytelamy naroda polskoho ne zakluczymo i zakluczyty ne możemo, bo my ne majemo upoważnenia do toho naszoho naroda, bo nasz narid ne daw nam takoho mandatu.

(P. **Męciński**. Więc któż właściwie ma robić ugodę?)

Wy Panowe znajete dobre z dowholitnoho doświdczenia, szczo taki uhody zakluczeni poodynokymy partjamy w tim Wysokim Sojmi ne buły nikoły trewali, buły to pałaty budowani z pisku i na pisku, toż skoro i duże skoro rozsypałyś.

My Panowe choczemo zhody trewałoji a taka uhoda możływa łysz tohdy, jesły narid ruskyj pid wzhladom nacyonalnym bude zriwnanyj z narodom polskym.

(*Brawa i oklaski z ław ruskich.*)

Skazaw pocztennyj p. Adam, szczo i jeho partyja ne uważaje porozuminia z ruskym narodom za wykluczene, odnak win chocze to porozuminie widłożyty ad calendas graecas., bo dodaw, szczo ne może zhodyty sia z tymy besidnykamy, kotri tu uhodu uważajut wże teper za możływu, bo uważaje perszym usłowiem takoj zhody dobru wolu oboch storin, kotroj to dobroj woli win po storoni ruskoj nie wydyt.

Sprawedływa besupereczno zasada wyskazana dostojnym posłom Adamom, meni sia odnak zdaje, szczo ricz jak raz maje sia protywno. Po storoni ruskoji jest dobra wola ne wid nyni, narid ruskyj aż nadto daw dokaziw, szczo chocze zhody, a ne łysz porozuminia, odnak toji dobroji woli do zhody ne ma po storoni polskoji a peredowsim wydymo brak dobroji woli po storoni toj partyji, do kotroji p. Adam maje cześć należaty.

Postupowanie Wasze, Panowe, wzhladom nas, wzhladom ruskoho narodu jest neszczyre.

U Was ta uhoda, ta dobra wola łysz na ustach, a koły pryjde okazaty tuju dobru wolu diłamy, wysuwajete na perszyj plan toj neszczasnyj stan posidania, tii istoryczni prawa do toji zemły, kotru uważajete „ziemię polską“.

Ne brak dobroji woli po naszoji storoni jest pereszkodoju do toho, szczo uhoda polsko-ruska ne może buty zakluczena, ałe pereszkodoju jest wasza agresiwnist Panowe, Wasza żażda hegemonji

nad namy, kotroi ne choczete sia pozbuty, z kotroju tiażko sia Wam rozstaty.

My ne prosyły i ne prosymo o myloserdije, my domahajemo sia naszoho prawa, my choczemo stanuty na riwni z Wamy, my choczemo buty traktowani jak riwni z riwnymy, bo narid ruskyj ne może sia uważaty hirszym wid naroda polskoho.

Choczete Panowe rozszyrenia awtonomji kraju!

Rozumiju, szczo dla Was rozszyrenie awtonomji kraju to ricz duże powabna, bo ona utrewałyłab Wasze panowanie w naszym kraju, odnak my wsimy syłamy, wsimy nam do dyspozycyi stojaszczymy parlamentarnymy sredstwamy budemo sia protywyty tomu rozszyreniu awtonomji, budemo rozszyrenie awtonomji wsimy syłamy poborjuwaty, bo jeśmo perekonani, szczo rozszyrenie awtonomji prynese nam neobczysłeni szkody.

My stoimo za awtonomju narodiw, bo wyznajemo zasadu, szczo kożdyj narid powynen sam soboju uprawlaty, szczo kożdyj narid powynen sam swoji sprawy połahodżuwaty, bo łysz ridna maty potrafyt dobre wychowaty swoju dytynu, bo łysz ridna maty czuje z dytynoju, czuje jeji bil i radist, tomu ne dywujte sia Panowe, szczo choczemo maty ridnu mater, szczo ne nakidajemoś wam na maczochu, ałe choczemo riwnoczasno, szczobyste i Wy perestały buty dla nas maczochoju.

P. Skwarko w swojej poślidnoji promowi zakynuw nam tj. meni i moim towaryszam klubowym, szczo my na punkti reformy wyborczoi stały sia nadto anemiczni, szczo my jakoś toji reformy wyborczoji ne duże szczyro domahajemoś i jej ne popyrajemo.

Muszu z toho miścia zapewnyty p. Skwarka, szczo nam reforma wyborcza łeżyt na serciu tak samo szczyro, jak jemu i jeho towaryszam.

My szczyro pobywajemo sia za toju reformoju, ałe choczemo reformy dobroj, i ja ne wahajuś zajawty, szczo jesłyby ta nowa reforma mała zawesty naszi nadii, jesłyby nowa reforma wyborcza mała buty dalszym pokrywdżeniem naszoho naroda, to my do takoj reformy ne dopustymo i wsich sył użyjemo, szczoby ne dopustyty do jei uchwałenia i maju nadiju, szczo w tym naprawłeniu pidut z namy wsi zastupnyky ruskoho naroda, pide z namy ciłyj ruskyj narid.

(*Brawa*).

Ne mohu pomynuty takoż i promowy p. Stapińskoho, kotryj jako predwodytel partji ludowoj uważaw potribnym zaakcentuwaty duże sylno, szczo w kwestji ruskoj partyja ludowa pide solidarno z reprezentantamy druhych polskych partij.

Wyskaz toj musiw nas zabolity mymo toho, szczo predwodytel polskoj partyji ludowoj uważaw potribnym dodaty, szczo partja ludowa wypysała na swoim prapori riwnist i riwni prawa dla wsich narodiw toj kraj zameszkujuczych.

My dostojni Panowe ne raz mały słuczajnist pereświdczyty sia o tim, jak dałeko wid teorji do praktyky!

W teorji riwnist i sprawedływist, a w praktyci oborona interesiw polskych.

W praktyci wsi partji polski idut razom tam, hde ide o prawa ruskoho naroda.

W prehtyci wsi partji poski idut razom tam hde ide o prawa rushoko narodu.

Pocztennoho predwodytela polskoj partji ludowoj mohu zapewnyty, szczo my majemo duże a duże poważni sumnimija szczo do tych riwnych praw i sprawedływosty wzhladom ruskoko naroda.

A utwerdyło mene w tim twerdżenie p Stapińkoho, szczo żadaje, szczoby Koło polskie ne dało swoho placet do poriszenia jazykowoko sporu czesko-nimeckoho w wideńskim parlamenti, bo win ne chocze, szczoby to buło precedensom dla poriszenia w wideńskim parlamenti naszoho polsko ruskoho sporu jażykowoho.

Ta obawa p. Stapińskoho w połni oprawdana, bo naszi predstawyteli w wideńskim parlamenti ne załyszat pewno toji sposibnosty, szczoby tohdy, koły bude traktuwatyś tam sprawa sporu czeskonimeckoho, zażadaty takoż poriszenia naszoho sporu polsko-ruskoho

My musymo toho żadaty. bo my tut w sojmi wid was toi tak dla nas nahlaczoj sprawy diżdatyś ne możemo.

Jesły boite sia toho szczoby my z toju sprawoju wystupyły pered forum wideńskoho parlamentu, to majete duże a duże łehkyj sposib zapobiczy tomu: dajte nam krajewyj zakon, kotryjby regułowaw naszi prawa jazykowi, a my tohdy

pewno tojí sprawy w wideńskim parlamenti pidnosyty ne budemo.

Ne mohu zakinczyty, szczoby bodaj kilkoma słowamy ne widpowisty na promowu JE. p. namistnyka.

JE. p. Namistnyk skazaw w swojij promowi, szczo jeho staraniem jest dowesty do toho, szczoby postupowanie właştej administracyjnych buło pid kożdym wzhladom sprawedływe.

Ne maju pryczyny sumniwaty sia w dobru intencju joho śliw, ne maju pryczyny sumniwaty sia, szczo JE. p. namistnyk maje na ciły doprowadyty do toho, szczoby własty administracijni postupowały sprawedływo w wydu oboch narodiw toj kraj zameszkujuczych, odnak z toho miścia pozwolu sobi zapewnyty Jeho Ekscellencju, szo to wse tak rożewo tut malowaw, ciłkom inakse wyhladaje tam po powitach.

Naszym właştiam administracyjnym jeszcze duże a duże dałeko do toho, szczoby postupowanie ich można nazwaty bezparcjalnim, (P. **Skwarko**. *Namistnyk to znaje*).

Ja o pryczynach prowolikania wyboriw hromadzkych maju ciłkom insze poniatie o tim jak JE. p. namistnyk. Prawda, pryczynoju toho, szczo naszi wybory hromadski tiahnut sia litamy jest po czasty agitacya meży storonnyctwamy w hromadi, skazawbym bilsze, ne meży storonnyctwamy w hromadi, jak radsze meży partjeju polskoju i ruskoju, i szczo ta agitycja ide jak raz iz storony polskoj!

Ja maju prymir duże jaskrawyj w swoim powiti.

U nas pid Żołkwoju łeżyt seło Skwarżawa stara. Tam jest $^1/_3$ Palakiw a $^2/_3$ Rusyniw. Dwa razy buły tam perewedeni wybory ciłkom legalno, bo pry wspiwudili komisara, starostwa i dwa razy tii wybory uneważnyło namistnyctwo łysz dla toho, szczo do nowoji Rady hromadskoi wybrano znacznijszu czast Rusyniw.

(P. **Skwarko**. To wsiudy to samo je.)

Oden raz zneseno ti wybory dla toho, szczo jak skazano w reskrypti namistnyczestwa na prysiłku a nawet ne na prysiłku, bo to buły try chaty za selom, meszkały ludy, kotrym ne ohołoszeno dnia wyboriw. Ałe koły agitacji z polskij, a radsze agitacji wszechpolskij storony udałoś po raz tretyj ne legalno, bo na pidstawi fałszywych łyst wyborczych perewesty wybir bilszosty polskoji, to tohdy protest najwyssza właśt administracyjna krajewa uważała za potribne widkynuty i zatwerdyty wybory.

(P. **Skwarko**. Świdomo to roblat.)

Otże proszu JEkscellencju, ne wsiudy agitacja łysz storonnyctw, ałe i po czasty storonnycze postupowanie właştej administracyjnych jest pryczynoju, szczo naszi wybory po hromadach litamy sia peretiahajut.

Koły podywymo sia po naszych starostwach, jak tam w zastraszajuczyj sposib praktykuje sia zastosowanie toho zastariłoho patentu z 1854 r. toho tak zwanoho „Gummipatentu“, kotryj nyni w ciłyj połnoti buwaje stosowanyj. Nyni zamykajeś ludej po prostu za czyny, kotri ne kwalifikujut sia pid sankcju karnu, na pidstawi toho patentu zasudżaje sia i zamykaje ludej ne dajuczy im prawa widkłyku!

Ja ne choczu szyrsze rozwodytyś nad tymy sprawamy. bo JEkscellencja znaje takoż o odnim słuczaju z moho powita, kotryj obiciaw meni połahodyty sprawedływo, odnak ja do teper toho połahodżenia ne wydżu.

Na tych kilkoch uwahach kińczu, bo dumaju, szczo i promowa p. Starzyńskoho znajszła takoż widpowid w mojij promowi.

Ja ne choczu bawyty sia w tii istoryczni wywody, na kotrych opyraje sia p. Starzyńskij, ne choczu cytowaty istorykiw, bo kołyb my toju dorohoju piszły, jak p. Starzyńskij, to może potrafyłybyśmo zacytowaty istorykiw, kotri wprost protywno każut jak to, szczo tut predstawyw p. Starzyńskij.

Dlatoho dostojni Panowe połyszim tuju drazływu sprawu i wożmim sia wże raz serdeczno i szczyro do perewedenia toji zhody polsko-ruskoi, bo ona jest jak skazawiem może potribnijsza dla nas, ałe wirte meni, szczo ona potribna takoż i dla was. Ona potribna dla oboch narodiw, bo jeśm perekonanyj, szczo łysz tohdy nasz kraj dwyhne sia ekonomiczno, łysz todi bude można prystupyty do realnoji praci ekonomicznij w narodi, jesły tii oba narody budut mohły żyty w zhodi.

Ja skińczyw.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Hupka.

P. **Hupka**. Wysoki Sejmie!

W polemice, jaką moje przemówienie wywołało, padły tu słowa i zarzuty, których w interesie prawdy nie mogę zostawić bez odpowiedzi, sądzę bowiem, że tem przyczynię się najlepiej do oczyszczenia tej niejasnej atmosfery, jaką tu przez podsuwanie mi słów, których nie wypowiedziałem i intencyi, których nie miałem, sztucznie wytworzyć usiłowano.

Organ stronnictwa narodowo-demokratycznego pisał przed tą dyskusyą, że krążą po kuloarach pogłoski, że odbędzie się jakiś krwawy sąd. Muszę stwierdzić, że sąd jest, ale przed tym sądem — stwierdzam to stanowczo — nie stało ani nie stoi nigdy, ani Koło polskie ani jego prezes, tylko i wyłącznie: stronnictwo narodowo-demokratyczne.

(**Głosy**. Tak jest)

U wszystkich nie należących do narodowych demokratów, wrażenie tej długiej dyskusyi jest jedno: wyszła na jaw demagogiczna i destrukcyjna akcya stronnictwa, które z bardzo pięknych, choć politycznie błędnych pobudek. zaczęte, mające w sobie ludzi osobiście uczciwych i zacnych, ale z działalności politycznej nie krępujących się zbyt wielu skrupułami, szerzy w kraju destrukcyjną agitacyę i sieje posiew pod najgorszy radykalizm. Ze zgrozą myślę o tych klęskach, jakie we wszystkich trzech zaborach spadły na nas przez to stronnictwo. Ze zgrozą myślę, bo chyba jakieś fatum ciąży nad stronnictwem, które nazwano wszechpolskiem, jakby w smutnem przeczuciu, że będzie na wszech ziemiach polskich naród nasz osłabiać.

W Królestwie dzięki polityce tego stronnictwa spotkał nas największy cios. najsroższe upokorzenie: zmniejszenie liczby mandatów polskich.

W Poznańskiem to stronnictwo próbuje nas pozbawić jedynych możliwych sojuszników.

A tu w tym kraju? tu szerzenie waśni narodowościowych, szerzona przez wszechpolskie organa demoralizacya i terroryzm, tu wzywanie do wywoływania katastrof finansowych, tu podkopywanie wszelkiej polskiej w tym kraju władzy, tutaj opuszczone a przynajmniej nie należycie zastąpione katedry uniwersyteckie, bo ci, których zadaniem szerzyć z tych katedr wiedzę ekonomiczną i polityczną, wolą agitować, pisać odezwy, urządzać wiece na Łyczakowie, na których się uchwala najwyższe oburzenie dla marszałka i namiestnika.

(*Brawa*).

To już jest szerzeniem nie tylko teroryzmu i demagogii, ale poprostu anarchii.

(*Brawa*).

A to wszystko robi się w myśl tej specyficznie wszechpolskiej etyki, której wyrazem był tu przed kilku dniami człowiek, tak osobiście zacny i zasłużony, którego nie waham się zawsze za takiego uważać, mianowicie p. Adam.

P. Adam powiedział tu dosłownie — zanotowałem to sobie i stwierdziłem to także w zapiskach stenograficznych — „wolno prasie naszej przesadzić, wolno jej powiedzieć coś całkiem nieprawdziwego".

Jestem p. Adamowi bardzo wdzięczny za tę niezwykłą szczerość, z jaką to swoje zapatrywanie wypowiedział. Dobrze będzie, jeżeli kraj się dowie, że są dzienniki w myśl takiej zasady redagowane.

(*Brawa*).

Dobrze będzie, jeżeli kraj się dowie, że takie mają zapatrywanie wszechpolacy na zadanie i czystość prasy polskiej, tej kierowniczki naszej narodowej opinii publicznej.

(*Brawa*).

(P. **Adam**. Ja to odnoszę do całej prasy.)

Być może, że wówczas przestanie dawać wiarę tym dziennikom.

Z koturnów takiej politycznej etyki feruje się wyroki, rzuca się oskarżenia, walczy się pod moim adresem zarzutem, jak brakiem poczucia solidarności narodowej i — risum teneatis amici — zarzutem niekarności i demagogii.

Pozwoli Wysoka Izba, że choć w kilku słowach na te zarzuty odpowiem. Więc zarzucono mi najpierw, „że poniewierałem Koło polskie w tej Izbie i że nie powinienem był tego uczynić, bo powołaną instancyą jest Koło sejmowe i trzymają się tego zawsze stronnictwa, które nie zatraciły poczucia autonomicznego i idei solidarności narodowej".

To jest pierwszy zarzut — przytoczyłem własne słowa narodowych demo-

kratów — zarzut ciężki lecz jak wszystkie dalsze najzupełniej nieprawdziwy. Przemówienie moje leży do przejrzenia w protokole stenograficznym, mógł więc każdy z Panów bez trudu stwierdzić, że ja Koła polskiego, ani jego prezesa nie atakowałem, że czegoś podobnego w mojem przemówieniu nie było.

Czyniłem zarzuty i krytykowałem działalność w Wiedniu i tu w kraju tej partyi politycznej, która w Kole polskiem rej wodzi A to co innego. A jeżeli krytykowałem nietylko działalność tej partyi w kraju, ale także jej działalność w Wiedniu tu w Sejmie, a nie w Kole sejmowem, to uczyniłem to dlatego, że nie wiedziałem, czy Koło sejmowe będzie zwołane, a teraz ze zdziwieniem słyszę, że nie ma być zwołanem.

Muszę zwrócić uwagę, że zastrzegłem się w mojej mowie, że nie występuję ani przeciw Kołu, ani przeciw jego prezesowi, powiedziałem dosłownie, że nie pójdę nigdy śladami tych polityków, którzy nie zostawiali suchej nitki na prezesie Koła wtedy, gdy nim był śp. Apolinary Jaworski.

Odłączyłem więc wyraźnie osobę prezesa od partyi, do której ma jeszcze należeć i jeszcze raz to samo z całym naciskiem stwierdzam.

Teraz drugi zarzut, że solidarność narodowa jest mi solą w oku.

Na to odpowiedzieć muszę, że moje współdziałanie w akcyi która doprowadziła do wstąpienia ludowców do Koła polskiego, a zatem do największego zwycięstwa zasady solidarności narodowej i że moja praca nad tem, by rolników większych i mniejszych pogodzić ze sobą, nie uprawnia nikogo do stawiania mi takiego zarzutu. Solidarność narodowa jest może solą w oku, ale nie mnie, tylko tym, co w swoim dla ludu przeznaczonym organie „Ojczyzna“, do którego posłowie narodowo-demokratyczni pisują, gdzie się odezwy, podpisane przez prezesa i sekretarza stronnictwa narodowo demokratycznego ogłasza, wyraźnie wzywają do wyrzucenia ludowców z Koła polskiego, tym, którzy rzucili tam straszne hasło: „lepiej, żeby Koło polskie było mniejsze“.

A teraz trzeci zarzut, że popełniłem niekarność obywatelską, że jestem — demagogiem. Doprawdy, Panowie, tu się już świat kończy, to zaczyna być poprostu humorystycznem. Niekarnością ma być krytykowanie działalności stronnictwa narodowo-demokratycznego, ale nie jest niekarnością to wszystko, co robią systematycznie i planowo narodowi demokraci! Nie jest niekarnością podkopywanie powagi szeregu władz polskich w kraju! Więc zarzut niekarności odrzucić muszę w stronę tych posłów, o których już wspomniałem, że owo zgromadzenie na Łyczakowie urządzili.

(*Brawa*).

A teraz przechodzę do zarzutu demagogii, uczynionego mi przez posła Adama, który powiedział wyraźnie, że prawdy od gazet nie wymaga się.

(P. **Adam**. Nie tyle, ile od posłów. Pan pierwszy raz inaczej mówił; Pan w swej mowie różne poprawki porobił).

Ja żadnych zmieniających sens poprawek nie uczyniłem. Pokażę Panu niepoprawiony całkiem, dziewiczy stenogram.

Otóż Szanowny poseł Adam powoływał się w swej mowie na jakiś artykuł, umieszczony gdzieś przed 2 laty w piśmie, które je podpisuję, mianowicie w „Roli“. Nie odczytał jednak tego artykułu; przypuszczam nawet dlaczego, bo był w całości dość nieprzyjemny dla narodowych demokratów.

(P. **Adam**. Nie dlatego).

O ile sobie przypominam, w artykule tym był podniesiony fakt, że jeden z bardzo wybitnych narodowych demokratów postawił tu w Sejmie przy dyskusyi nad ustawą finansową wniosek, ażeby kraj pobierał mniejsze dodatki od podatku domowego a tem samem większe od podatków gruntowych.

(P. **Skołyszewski**. To był sam pan prezes Głąbiński).

(P. **Adam**. Ja zupełnie inny artykuł miałem na myśli, w ktorym „Rola“ prezesa Koła polskiego poniewierała).

Być może, że szanowny poseł miał inny artykuł na myśli, ale w tym artykule chodziło o wykazanie rolnikom, że żleby na tem wyszli, gdyby przy wyborach popierali narodowych demokratów, że interesy rolnicze nie byłyby może dobrze zastąpione przez stronnictwo narodowo-demokratyczne, jako stronnictwo mieszczańskie i że 75% luduości w tym

kraju, to rolnicy. I to ma być demagogią!

Ale mówiąc o pracach i zasługach stronnictwa, których ja mu w pewnych kierunkach wcale nie zaprzeczam, nie wspomniał jednak oburzający się na mnie o demagogię pos. Adam, o owych naprawdę demagogicznych odezwach, podburzających lud przeciw szlachcie, przeciw Towarzystwu rolniczemu, które tyle dobrego dla rolników a więc i dla włościaństwa zdziałało, o tych odezwach podpisanych przez prezesa i sekretarza stronnictwa.

Nie wspomniał nic o niesłychanej już wprost demagogii, uprawianej w „Ojczyźnie“, nie wspomniał wstydliwie o zasługach posłów i agitatorów swego stronnictwa z okazyi strejku w Zagłębiu krakowskiem, zasługach, o których niejedno mogliby opowiedzieć posłowie JE. hr. Wodzicki i hr. Mycielski.

Ostrożni więc Panowie bądźcie z podnoszeniem takich zarzutów! Pamiętajcie o zasadzie: „Medice cura te ipsum!“

A dalej, dużo było w przemówieniach nar. demkr. posłów zarzutów, które nie wiem, do kogo się odnoszą.

Panowie wymalowaliście sobie sami bardzo czarnego dyabła na ścianie, i z tym dyabłem wojowaliście — po bohatersku!...

Powiedziano tu n. p. pod moim adresem, że „trzeba było nie ruskiego, ale polskiego posła, by podniósł co do zasług Koła przy uruchomieniu parlamentu pewne wątpliwości“.

Otóż stwierdzam, że w mowie mej żadnych w tym kierunku wątpliwości nie podnosiłem.

Mówiłem dosłownie według stenogramu, jak następuje.

(*Czyta*:)

Dla tego z zadowoleniem witaliśmy wszystkie czy od prezydyum Koła, czy z innych parlamentarnych stronnictw wychodzące próby uruchomienia parlamentu, z prawdziwą ulgą powitaliśmy wiadomość o dokonanej raz przecie zmianie regulaminu“.

Jak więc z tego ustępu wynika, nie zaprzeczałem nikomu żadnych w tym kierunku zasług, jeżeli w innem miejscu, wspominając o uchwaleniu prowizorycznego regulaminu nawiasowo dodałem: „dzięki zręczności naszych pobratymców“ — to tem nie kwestyonowałem także naszych zasług, — stwierdziłem tylko fakt, że wnioski te postawili pp. Kramarz i Krek.

A fakt ten był dla mnie tem bardziej niewątpliwy, że nawet żaden z organów narodowo-demokratycznych nie usiłował wmówić w społeczeństwo, jakoby je kto inny był postawił.

Rozwodził się dalej szeroko p. Adam w sprawie sojuszu z ludowcami i powiedział, że ja dopiero stwierdziłem publicznie fakt, że taki sojusz istnieje.

Otóż, według oryginalnego, niepoprawianego przezemnie stenogramu (mowca okazuje stenogram) powiedziałem dosłownie:

(*Czyta*:)

„Zbliżenie odnosiło się wprawdzie tylko co do wyborów sejmowych, pozatem oba stronnictwa zastrzegały sobie wolną rękę; mimoto trwałe są wyniki tego zbliżenia: ludowcy są w Kole polskiem. A choć wloką za sobą inwentarz dawnej radykalnej przeszłości i nie zdobyli się jeszcze na solidarność bezwarunkową — bo im to stronnictwo rządzące w kole polskiem jak najmocniej utrudnia —

(*Brawa*).

— ale są. Wieś nasza spokojna i jest możliwość zgodnej pracy i wzajemnego porozumienia się w każdej ważnej sprawie, co oczywiście jest dobrą wróżbą na przyszłość“.

A więc muszę znowu sprostować, że nie mówiłem, że sojusz jest, tylko, że był, ale odnosił się tylko do wyborów; pozatem oba stronnictwa zastrzegły sobie wolną rękę, że zatem obecnie sojuszu niema, a jest tylko następstwo byłego sojuszu wyborczego, to jest ustanie walki klasowej na wsi.

Dalej prostuję, że nie ja pierwszy mówiłem, że sojusz był, bo zaraz po zawarciu go przed dwoma laty, był w „Czasie“ artykuł pod wyraźnym tytułem: „Sojusz“ — i w dalszym szeregu artykułów — a także i w innych dziennikach sprawę tę omawiano.

Gdzie żyje p. Adam, jeżeli się teraz dopiero o tem dowiedział?

Niech się więc wstrzyma poseł Adam z odezwaniem, że „w imię moralności politycznej powinniśmy się do sojuszu przyznać".

Byłoby — mojem zdaniem — niemoralnością przyznawać się do tego, czego obecnie niema, a o czem wszyscy wiedzieli, że było i kiedy było.

Twierdził dalej p. Adam, że w mowie mej uczynłlem narodowej demokracyi zarzut, że nadużywa swego wpływu dla celów osobistych lub partyjnych.

Otóż myli się poseł Adam, który widocznie nieuważnie słuchał mej mowy i dopomagał swej pamięci nie przy pomocy stenogramu, lecz chyba przez lekturę fałszywego całkiem streszczenia mej mowy w organach swego stronnictwa.

Ja takiego zarzutu narodowej demokracyi nie uczyniłem. Odnośny ustęp mej mowy brzmi według stenogramu — jak następuje:

(*Czyta*):

„A w tej pracy tak realnej i twardej, tak mało błyskotliwej nie będzie między nami miejsca ani dla tych trybunów ludu szukających tych korzyści, które daje jakbądź nabyte znaczenie ani dla tych trzcin giętkich i bez politycznego charakteru, gnących się za każdym wiatrem popularności i wielkich tylko w świetle własnej reklamy, ani dla tych patryotów ostentacyjnych, co egoistyczne dążenia osobiste lub partyjne pokrywają najczęściej przybraną pozą i szumnym frazesem".

Nie był to więc zarzut uczyniony stronnictwu — lecz całkiem ogólnikowa uwaga.

A że, gdy uderzyłem w stół, rolę przysłowiowych nożyc odegrał p. Adam — to temu winien nie jestem i może mi być przykro, że rolę tych nożyc odegrał tu właśnie ten narodowo-demokratyczny poseł, którego bardzo wysoko cenią.

(P. **Adam**. Czy wolno spytać do kogo ten zarzut był stosowany?)

Całkiem ogólnikowa była to uwaga o typach politycznych które się w kraju trafiają.

A wreszcie dodać muszę, że jeżeli poseł Adam stosował do mnie owe słowa Klaczki o rachmistrzach politycznych. biegłych tylko w odejmowaniu, to było także nieprzezornością wspominać o tem członkowi stronnictwa, które ma w kraju całym ustaloną opinię, że lubi bardzo odejmować innym, a dodawać sobie pomysły, zasługi i opanowywać przez innych stworzone instytucye.

(*Brawa*).

Jeżeli to wszystko dla wyświetlenia sprawy i odparcia zarzutów mówię, to nie powodują mną żadne do stronnictwa narodowo demokratycznego nienawiści, lecz głębokie przekonanie o szkodach, jakie to stronnictwo swą działalnością i metodą agitacyi narodowi i krajowi wyrządza i jak mówi — nie pamiętam który z poetów XVIII. wieku:

„chciałbym grzeszników poprawić,
„nie zaś ich w loca inferna wyprawić!"

Mam między narodową demokracyą przyjaciół i współpracowników i zawsze mnie znajdziecie panowie gotowego do współdziałania z wami przy pracy pozytywnej, która buduje, a gotowego do walki z waszą demagogiczną agitacyą i szerzeniem burzycielskiej anarchii!

A na zakończenie stwierdzam raz jeszcze, że są w tej Wysokiej Izbie oskarzeni, są i oskarzyciele, i jest też i tutaj i poza tą Izbą sąd sprawiedliwy, sąd zdrowej, nie zdemoralizowanej jeszcze wszechpolską prasą opinii publicznej.

Ale przed tym sądem nie stawiał nikt Koła polskiego, ani prezesa, lecz jedynie i wyłącznie — stronnictwo narodowo demokratyczne.

Ja wyraźnie odłączyłem i odłączam prezesa od stronnictwa narodowo demokratycznego — i mogę tylko wyrazić żal że on sam nie dość wyraźnie i niedość stanowczo się odłącza.. Bo to jest jedynem źródłem wszelkich nieporozumień.

Wyrażając żal, że takie nieporozumienia z winy wszechpolskiej prasy były — oświadczam, że wstrzymuję się tutaj z omawianiem spraw dotyczących Koła polskiego, — żądać jednak będę zwołania sejmowego Koła polskiego.

Tam będę miał jeszcze nie jedno do powiedzenia.

(*Brawa i oklaski na prawicy. — Mowca odbiera liczne gratulacye*).

Marszałek. Głos ma p. Dudykiewicz.

P. **Dudykiewicz**. Wysoka Pałato!

Zowsim nezwyczajnyj i w hałyckim sojmi nebuwałyj perebih połuczyła sehoriczna budżetna debata — ne łysz tym, szczo tiahne sia dowsze czim zwyczajno ałe i ciłym swoim soderżaniem.

Wmisto howoryty o zahalnych obszczych sprawach, rozprawlajut sia tut deputaty i partji, rozplawlajut sia duże

czasto ne po obszczym pobuždeniam, a politycznym motywam.

Jesłyby jeszcze buło jakeś sumninie w tim, szczo my wseż taki sostawlajem rodynu to ta zajiliśt, ta nenawiśt, ta — ne choczu użyty bilsze sylnoho wyrazu — ałe wseż tak czasto neczestnist, jakaja probywaje sia w tij debati, je najłudszym dokazatelstwom błyśkoho naszoho rodstwa.

Jesły wy sożalijete nad tim, szczo waszi wnutrenni spory wystupajut tut w Sojmi na rżu, to szczoż skazaty nam, koły w wywolikaniu ne to wnutrennich narodnych, a prosto tycznych spraw pobyło ruskyj deputat rekord, rekord wziaw w wsich sych otnoszeniach Dr. Korol.

Z jeho storony pryjszło sia meni strityty sia tut z filipikoju łycznoju protiw mene, czoho howorjaczy w tij Pałati ja tym mensze mih nadijaty sia, szczo, jesły ja w perwoj mojej budżetnoj riczy w spowneniu moho obowjazku posolskoho reaguwaw na dekotri polityczni wyskazy, sdiław to nezwyczajno delikatno.

Jesły że słuczyłoś takoje, czoho ja nijak ne mih ożydaty, jesły po wsich sredstwach borby iz arsenała ukraińskoj partji protiw ruskij partji, wystupyw dep. Korol z ciłym arsenałom sredstw nyśkoho kalibra borby łycznoj, protiw mene, to meni ne stajeś niczoho druhoho, jak rańsze czym prystuplu do wywodiw mojich, majuczych obszczyj charakter, poprosyty Wys. Pałatu, szczoby parlamentarnym obyczajom, praktykowanym wo wsich parlamentach kontynenta, izbrała komisiu, kotra rozibrałaby ti łyczni zamity pidneseni protiw mene dep. Korołem.

(P. **Korol**. Zamity ti buły pidneseni w gazetach i w broszurach).

Ne maju teper pid rukoju materjaliw, kotriby dały meni możnist, z miścia wykazaty wsiu nyżist toj borby, jaka wedet sia kilkoma odynyciamy w naszim narodnym organizmu protiw mene i protiw narodnoho obszczoho diła.

Ja rad i wdiaczny, szczo na konec dana meni rozmożnist złomyty toje mowczanie, jake sia sochraniaw w prodołżeniu hoda w wydu nebuwałoj, naskilko nyśkoj nastilko poslidowatelnoj borby protiw mene.

Ne dumaw ja szo tut w tij Wysokij Pałati, budut wozbyraty sia łyczni diła, ałe koły lude, kotri choczt swojemu narodowy skazaty, szczo zastupajut jeho narodni interesy, z takymy diłamy prychodiat pered siu Pałatu, nechaj dije sia wola boża, nechaj sia Pałata sudom swoim rozbere diło i naj sud swij, strohyj sud kyne na wynownoho.

(P. **Korol**. Id'it do sudu!)

Ja z wamy, hospodyne Korol, perestaw czysłytyś jako z faktorom politycznym.

Ne boju sia stanuty pered narodnym sudom, ne boju sia stanuty pered sudom sej Pałaty.

Wysokaja Pałato!

Nadijuś, szczo Jeho Prewoschoditelstwo Hosp. Marszałok, kotryj zwoływ meni teper pod konec zasidania predostawyty hołos, dast meni wozmożnist, jeszcze po połudny prodowżaty maju ricz. Tohdy smohu toj materjał, kotryj najdet sia pid rukoju Wysokij Pałati predłożyty i w żywim świtli predstawyt toho, kotryj maw śmiłist,

(P. **Korol**. Ja powtoryw toje, szczo gazety swyszczut, a na szczo ne reagujete).

sowist, łyce i widwahu tut se powtarjaty.

(P. **Korol**. U was łyce?)

Udywetelno!

Spokijno ja wysłuchaw wsi ti inwektywy seho czołowika i odnym słowom jemu ne pereszkadżaw, a toj czołowik ne może wysłuchaty terpeływo widpertia jeho nyśkych inwektyw.

(P. **Korol**. Se ne moi inwektywy — ałe gazety se pysały a ja powtoryw).

Wysokaja Pałato!

Pa poprosyw wtoryczno o hołos w tij budżetowij debati peredowsim w tij ciły, szczoby wysłuchawszy na poślidnim zasidaniu riczy predstawyteliw ukraińskoji partji i ich intermezza pidczas tych riczej, jak najriszetelnijsze zaprotestowaty protyw woskłykiw, obydżajuszczych w wysokoj stepeny dostoiństwo sej Wysokoj Pałaty i czesty otdilnych jeji członiw.

Pidczas riczy dep. Lewickoho i jeho polemiki z dep. o. Senykom, kotryj tohdy witsutstwował, druhyj człen toji Wysokoji Pałaty, Tymoftij Staruch maw śmilist wyrażaty sia o nim w toj sposib, szczo nazywaw jeho śmitiem i t. p.

Ja hłuboko uwirenyj, szczo Jeho Prewoschodytelstwo Hospodyn Marszał toho ne czuw, ne czuw, szczo buły chwyli, koły kazałoś, szczo my ne w Sojmi,

ałe w korczmi, inacze on ispołnywby swij obowiazok.

Ja ne mohu, odnako, powtorjajuczy, szczo tohdy otcia Senyka, pid adresu kotroho sypały sia słowa, jak śmitie itp., w Pałati ne buło, ne stanuty w zaszczyti jeho czesty i uważaju moim dowhom protyw seho jak najriszytelnijsze zaprotestuwaty!

(P. **Makuch**. Boronit sebe napered!)

Sebe ja boronyty budu, dotore Makuch, i tu jeszcze nyni, piźnijsze i potrebowawszy sostawłenia komisji, pered neju.

Teper, odnako, choczu napered riczewo widpowisty po obszczym, a ne łycznym woprosam.

Powtarjaju, szczo ne dumawjem nikoły, szczo moja ricz może wyzwaty inwektywy, dokory, prawda, nełycznoho charaktera, jak czułyśmo ich so storony dep. Korola sehodnia, ałe protiw naszoho, narodnoho dwyżenija, jaki posypałyś poślidnyj raz zi storony. predstawyteliw ukraińskoho klubu. No ja ne wdywlajuś.

My prywykły wże do toho, szczo kidajet sia nasz narod łożju i kłewetoju, szczo syplut sia na neho donosy, szczo w otnoszeniu k predstawytelam i ispowidnykam ruskoho narodnoho jedynstwa upotreblajet sia nasyłie.

Znajemo, szczo dawni prijomy Polakiw, łożju, klewetoju i donosamy wzderżowaty pryrodnoje narodnoje ruskoje dwyżenie uswoiły sobi Ukraincy hałycki od toho czasu, koły ukraińskaja partja porosła w pirie, wid koły stała sia sylnoju. Tak! Ałe nechaj ta partja swojeju syłeju ne czwanyt sia.

My znajem, zwidky wziałaś ta syła, znajemo, szczo dla syły toji partji wwedena nasylstwenno fonetyka, szczo dla syły toji partji sozdana osobna edukacyjna systema, my znajemo, szczo toj partji dajut sia wsiakii koncesji, jak na Dnistr, na szczadnyci, na banki.

I jakżesz ne maje buty w tij partji syła?

No my toji syły ne zawydujem, bo znajem, szczo w kińcy kińciw wsi uśpichy ukraińskoj partji wyjdut w koryśt ruskoho naroda, bo wirujem sylno w toj narod, wirujem sylno, szczo ruskij narod w Awstryi, pomymo wsiakoho nasyłia sochraniaje swij ruskij narodnyj obłyk, swoje ruske imia, swoju narodnu rusku ideju i ostajuczyś jej wirnym, sochraniaje swoju narodnuju ruskuju duszu.

Szczoby ne buło, szczoby ne prodiływały hałycki Ukraińci, perworodnym ich hrichom ostanet sia ich proizchodżenie iz ruskoha naroda, ich ruske imia, ot kotoroho im nykoły ne udast sia oswobodyty.

To imia, jakby ony z nym ny bororyłyś, jakby protyw nioho ne wystupały, ostanetsia na wsehda za nymy, nawerne ich uspichy na korysty ruskoho naroda i powerne ich samych ruskomu narodu.

Tak my ne zawydujem tych uspichiw. Ałe jesły wy sylni, hospoda Ukraici, jesły wy mohuczi, czomuż takim sposobom napadaty na nas, czomuż łożju, kłewetoju, donosamy wojuwaty protiw nas?

Toż odynokij sylnyj czołowik hnuszajetsia takich neczestennych sredstw borby.

Posoł Lewickij, upodobyw ukraińsku sylnu partju mohuczij ładi, czownu, szczo neset sia śmiło i bystro wperad po worożych wołnach, a na tij ładi hutoriaczy mnohoczysłenni hrobci proizwodiat rarodnu robotu.

I prekrasno! No zaczim, hutoriaczy, izryhaty protiw ruskoho naroda łoż, klewetu i donosy? Pływit sobi.

Szczasływo, tylko znajte, szczo ti wołny, szczo ta woda, po kotrij nesetsia wasz ukraińskij czowen, to ruskyj narod i toj narod znaje i bude znaty, szczo z czownom zrobyty, czy zanesty ho na mił, szczoby osił, czy wykinuty jeho na berih.

Żełajuczy swoju syłu pokazaty, wy kłeweszczete w parlamenti i tut Sojmi na predwodyteliw ruskoho naroda, obwyniajete ich w newirnosty swojej cerkwi, kłyczete, szczo narodne prawłenie ustrojuje bohomolja ruskich mużykiw w Poczajew dla agitacyi w polzu prawosławia, kotre nazywajete caresławiem.

To donos i donos soznatelnyj!

Ne my, predwodyteli naroda, ustrojujem pojisdky w Poczajew, to łoż i neprawda, a stremyt sia tuda od stolitij narod sam i ne dla agitacyi, a po swojem bohomolju.

Narodne suszczestwowanie naszoho naroda pokoitsia na tisnoj swiazy jeho ruskoj nacyonalnosty z jeho narodnoju ruskoju cerkwoju. My pryznajem za religijeju welyke ciwilizacyjne znaczenie, wydym w nej ustoji kuiturnosty naszoho naroda, naszoj narodnoj kultury. No w programi naszoj ne łeżyt ny religijnaja agitacya, ny tim mensze stremłenie k religijnomu prorelityzmu w jakim nybud' naprawlemju.

Znajuczy religijnist naszoho naroda, my podderżujemo jeju, dorożym neju i znajem jeji welyku syłu.

Podderżujuczy religijnist w naszem narodi i uderżujuczy jeho pry cerkwi, my odnako, ne wyzywejem u neho fanatyzma, religijnoj neterpymosty, a wospytujem w nim hołowne osnowanie chrystyjanstwa, chrystijansku lubow. My ne widnosymo sia wrażdebno ny protyw rymokatołykiw, ny protyw prawosławnych i ne możemo protiw nych wrażdebno widnosyty sia. Pryznajete, szczo rymokatołykam żywetsia sredi naszoho naroda myrno i swobodno, rymokatołykiw selau, żywuszczych na naszej ruskoj zemli pryznajem naszymy ruskimy bratiamy.

Tak pojmit-że, szczo 3 miliony ruskoho naroda w Hałyczyni, kotri pryznajut cerkwom Uniu, ne mohut wrażdebno widnosyty sia do swoich prawosławnych bratij, jesły naszi najbłyższi susidy na Bukowyni, naszi bratia na Podolji, na Wołyni, jesły ciła Ukraina ispowidujut prawosławije.

Jesły ruski separatysty od prawosławnoj ruskoj obłasty Ukrainy proizwodiat swoje nowe narodne naimenowanie, to ne kłyciu Ukraińciam nazywaty religiju toji Ukrainy carosławiem.

Ni! My stoimo kripko pry tij wiri, w jakoj rodyły sia.

Hde trudiat sia w cerkwi i prychodach ruski świaszczennyki, świaszczennyki, ispowidujuszczi ruskoje narodnoje jedynstwo, tam hłuboko wirujuszczyj narod, tam żywa religijnist naroda, tam religijnyj radykalizm prystupa ne maje. Pokażite meni w kraju odno seło, oden prychod, hde dowszyj czas trudyt sia ruskij świaszczennyk, szczoby tam buła nereligijnist w narodi, religijnyj indyfyrentyzm iły religijnyj radykalizm.

Religijnoho-że fanatyzma my ne możemo wyzywaty w naszim narodi ne łysz dlatoho, szczo wełyczezne bołszyństwo naszoho naroda prynałeżyt k prawosławnoj cerkwi, ałe i dla toho, szczo my stoimo za sojedynenie cerkwej, za kotre mołytsia a nasza cerkow, sojedynenie cerkwej, k kotromu stremyt sia tak duże nasza wyższaja cerkownaja hierarchia.

Żełajuczy sojedynenija cerkwej, było by ne tolko neposlidowatelnostju, no prosto hrichom wyzywaty w naszim narodi religijnyj fanatyzm, religioznu neterpymist', nenawysty k prawosławiu, cerkwi wsej ostalnoj Rusy.

No raz my wydym i pryznajem religioznost naszoho naroda i dorożym neju, my ne możemo udywlatyś, jesły nasz mużyk stremyt sia k ruskim światyniam w Poczajewi i Kijewi hde on mołyłsia ciłymy stolitjamy i hde on i teper nachodyt otradu w swojej duszewnoj skorby, w swoich żytejskich stradanijach. I nikoły toho ne bude, szczoby kijewski ruski światyni perestały buty światyniamy dla naszoho naroda. Win ne szczytaje ich prynadłezaszczymy druhij religii a swoimy, bo znaje, szczo tam pokojat sia w peczerach ruskii światyteli, kotrych poczytajet i pryznaje światymy i nasza cerkow, cerkow hreko-katołyczeskaja. I to bohomolje naszoho naroda, jeho stremlinije w Kiew i Poczajew budet prodołżatyś bez wsiakoi agitacyi i ne smotriaczy na wsi prepiatwstwija tak dołho, jak dołho ruskij narid ispowiduje Boha i pokłaniajet sia światym Jeho.

Odnak howoryty o tim, szczo my ruskaja partya, jeji prawłenie uprawlaje urjaduje, ustrojuje bohomolja naszoho naroda woobsze i w osobennosty w agitacyjnych cilach, mohut tilko neczestnyi lude, bo to je łożju i neprawdoju.

Ne protyw ja dołżu ustanowyty, szczo nasz hałycho-ruskij narod odprawłajetsia na bohomolje w Poczajew i Kijew po sobstwennomu religioznomu pobużdeniu iz hoda w hod at mnohych stolityj i nihto ne wydił w tim nyczoho predosudytelnoho, jesły w poślidnych rokach czastniji lude, ne majuszczii nyczoho obszczoho z narodnym prawłenijem, pomymo neho i bez jeho widoma obłechczały, orgarnizowały pojezdki bohomolcew. Ustanowlaju, szczo o tim narodne prawłenie żadnoji widomosty ne mało i dowidowało sia o pojizdkach z tych gazetnych izwistij i zamitok jaki pojawłałyś ne łysz w ruskich ałe i w druhych gazetach.

Deputat Lewickyj, odnako żełejuczy udaryty może w najbilsze czuwstwytelnu strunu u Polakiw, tak kripko pryderżywajuszczych sia katolicyzma, żełajuczy wyzwaty u nych antypatju protiw ruskoj narodnoj idei, protiw ruskoho narodnoho dwyżenija, zapodozriwaje jeho w newirnosty katolicyzmu, wystawlajuczy odnowremenno sebe pionierom katolicyzma, ot, otkuda udaryw w naszu narodnu ideju.

Piśla toho win kłyczе pered Wamy: „Nebuwałe, nesłychane, szczoby znajszły sia ludy, wyrikajuszczy sia swoho preharnoho jazyka“.

My niczoho ne wyrikajemoś! Wse szczo je na ruskoj zemli, wse to nasze. Ne ma nariczja, ne ma howora, ne ma powirja, ne skazki, ne ma pyśmy, kotra ne bułab naszoju ruskoju, nam dorohoju i błyśkoju.

Ne wyrikajemoś wosobennosty ni naszoho hałyckoho nariczja, ny odnoho iz jeho podnariczej i howoriw, newyrikajemoś nariczej Połtawszczyzny, Kijewszczyzny, Podila i Wołynia i wsi ich lubym jako ruski.

Wsi ti nariczja pryznajemo naszymy, bo my na ruskoj zemli sosdały ruskim narodom. No nebuło w czełowiczneskij kulturi prymira, szczoby narod widkazuwaw sia wid swojeji narodnosty sosdannoji tysiacz litiamy, szczoby widkazowaw sia wid narodnoi kultury, sosdannoji w prodołżeniu tysiacze litia, wełyczestnymy żertwamy i drużnymy usihamy wsich złemeń, szczoby widkazowaw sia wid toho jazyka, kotryj sam sosdaw, wid jazyka czudnoho, mohuczoho, jazyka sozdannoho hołowno ruskim juhom, ruskoho jazyka. A k sam stremytsia ukrainizm, kotoryj jest narodnym separatyzmom, otszczepenstwom.

Jesły tut upomynajut sia imena Kotlarewskoho, Szewczenki, Szaszkiewycza, to zajawlaju, szczo my ich znały uże tohda, koły szcze i pomynu o Ukraińi w Hałyczyni ne buło, my ich tohda uże znały, poczytały i lubyły, koły u nas o narodnom separatyzmi jeszcze nychto i ne dumał.

Chotia ony pysały na nariczejach to wseż pysały na ruskich nariczjach i tim samym ony ruski pooty.

Eneidy Kotlarewskoho ne perestanem czytaty i czytajuczy jeju budemo serdeczno śmiaty sia.

My rado czytajem Szewczenka, lubymo jeho i pryznajemo odnym z najbilszych ruskich narodnych poetiw. Błyskie nam i dorohe kożde słowo Szaszkiewycza, bo howoryt win do nas na naszim ridnim hałyckim nariczju. Odnak wsi ony wsimy swoimy soczynenijamy ne sozdały literatury, ne położyły osnowania dla naszoi kultury, ne sozdały osoboho naroda.

Ne stanu wyczyslaty wsich tych łuczszych syniw Ukrainy, kotri sozydały rusku nauku, rusku literaturu i rusku kulturu, no ukażu na to, szczo nasz Hałyczanyn Swiatyj Petr z nad Raty kowaw w Moskwi rusku kulturu, ja prypomniu, szczo kijewska Mohyłanskaja akademia sozdawała osnowanie dla teperisznoho literaturnoho ruskoho jazyka i dla ruskoj nauki, szczo perwaja hramatyka teperisznoho literaturnoho ruskoho jazyka sostawlena w Hałyczyni i Hałyczanynom, ukażu na konec na to, szczo wełyczajszyj genij ruskoho juha wełykan mysły i ducha — najbilszyj syn Ukrainy Gogol, kotryj tu Ukrainu tak horiaczo lubyw i tak genialno predstawyw jeji poezyju i krasotu, jak nykto pered nym i nykto po nym, szczo toj Gogol je odnym z hołownych twurciw ruskoji literatury, ruskoho jazyka Gogol genij, pered kotrym prekłaniaje sie weś cywilizowanyj mir i nit obrazowannoho czołowika, kotryj ne lubowałsiaby jeho dywnymy soczyneniamy. Ukrainec Gogol jest w toże wremia łuczczym predstawytełem ruskoho narodnoho jedynstwa, jedynstwa ruskoj kultury.

Ispowidujuczy nacionalnoje i kulturnoje jedynstwo ruskoho naroda, my lubymo Kotlarewskoho, my lubymo Szewczenka, my lubymo Szaszkiewycza, my lubymo naszu Hałyczynu, lubymo Ukrainu, lubymo ich odnako, jako czaśt cilosty, a wy Ukrainci predstawlajete iz sebe ludej, kotri lubiaczy czast, nenawydiat cilist!

(*Brawa i oklaski*).

Łysz w kulturnosty naszoji nacji nasza pobida w borbi z Polakamy!

O skilko taja borba opyrajet sia na żandarmach, na sztylach i proizwoli administracyi, ona skoro skinczyłasia, tak jak nasyłije i proizwoł ne mohut wiczno prodołżatyś.

Takaja borba tiażka, no meńsze opasna. Najopaśnojszym dla narodnoj indywidualnosty i samostajatelnosty bor-

boju jest borba kulturnaja, kotra wedet sia bez nasyłyja, no doberajet sia do mozga i kostej, do narodnoj duszi.

W toj borbi sochranyty sebe, ustojatysia może nasz narod shasty swoju naridnist tolko swojeju kulturnostju, prewoschodstwom swojej kultury. Pobidymo łysz tohda, jesły budemo w kulturi łucz sze i wysze, jesły wsenarodnomu polskomu soznaniu protywo postawymo wsenarodne ruskie soznanie, jesły polskoji kulturi protywo osławymo rusku kulturu, polskij literaturi.

Rusku literaturu, sozdonuju ne łysz wełykorusamy Puszkinom, Turgieniewym, Lermontowym, ałe takoż wełykimy małorusamy Gogolem, Danilewskym, Kostomarowym, Korolenkom i imże czysła nit.

Ne pokłykujteś na Ukrainu dla oprawdania i obosnowania naszoho narodnoho separatyzma na Ukraini znajdut sia łysz odynići, kotri tak dumajut jak Wy, a miljony, kotri tak dumajut jak my.

(P. **Staruch**. Ciłkom protywno).

Ne protywno, ałe tak, jak każu.

Nakonec ja hotow poniaty rozłyczije naszych narodnych idej, ponymaju i ne nazwu krajnym neszczastiem idejnu borbu meży namy.

Naj ta borba ide, naj ona łysz ide kulturno, naj wedetsia kulturnymy sredstwamy, ne łożju, klewetoju i donosamy!

(P. **Staruch**. Renegactwo).

Renegatamy my uważajemo Was!

(P. **Makuch**. A czy posły ukraiński w dumi takoż tak howorjat?)

W dumi predstawyteli Ukrainy o narodnim separatyzmi ne chotiat nyczoho znaty. Odyn Łuczyckij waszoho mninija, no on oden ne narod!

Narodnyi predstawyteli i ne tolko inteligentnyi, no i krestjane predstawyteli Poltawszczyny, Wołyni, Podola wpołni osudyły narodnyj separatyzm. Any za odno z namy!

(P. **Makuch**. A posły perszoi dumy takoż?)

(P. **Cienski**. A Chełmszczyzna?)

Marszałek Proszę nie przerywać mowcy.

P. **Dudykiewicz**. My łysz kulturnymy sredstwamy dołżny borytyś, wsiaka nekulturalnist, kotru my baczymo nawit tut w toj Pałati z Waszoj storony w widnoszeniu do nas, ne wede do ciły, ałe protywno widdalaje nas wid nej, widdalaje nas odnych wid druchych.

Uważaju za nasz światyj obowiazok nasz narid chronyty wid wsiakoj dykosty i nekulturnosty.

(P. **Makuch**. A byty posłiw to takoż kultura?)

(P. **Staruch**. A rozbywanie na wiczach to takoż knetura?)

Marszałek. Proszę nie przerywać mowcy).

P. **Dudykiewicz**. Jesły wy zahoworyły o wiczach to ja, kotoryj w odni parlamentski wybory buw na 76 wiczach, zajawlaju so wseju riszytelnostju, szczo nikoły ne baczywjem, szczoby ruski wyborci prybihały do takich sredstw borby, jaki praktykowały Wy, ne prytiahały do terrora nasylija, rozboja!

(P. **Makuch**. A w Hałyczy!)

W Hałyczy buło ruskoje wicze, kotore wy pryjszły rozbywaty! Meży namy ne ma takoj dykosty, jaka caryt meży Wamy!

(P. **Makuch**. A Wasz Maruszczak?) Boiteś jeho? U Was lude kuda hirsze Maruszczaka. U Was, kuda ne pluń popadesz w czołowika hirsze Maruszczaka).

(*Wesołość*).

Luczsze ne udarjajte w stoł, a to otozwutsia nożyci... Skażu odno i skażu wsim.

Jesły Wy. hospoda Ukrainci, chwałyte sia Waszymy uspichamy, Waszoju syłoju, kotoroj ne zawydujem i tim meńsze udywlajem sia, bo Wy z pomoczeju szkoły możete w swoim dusi proizwodyty inteligencju, waszi szkoły ustrojeni dla toj ciły, to ne dumajte szczo my tak słabi.

Pryhadajte sobi parlamentski wybory, pryhadajte sobi tii wybory, w kotri po Waszoj storoni buło prawytelstwo, buły Polaki z Wamy buły i żydy a my boryłyś odni protiw wsich.

(P. **Staruch**. A w Bereżańszczyni?) P. Staruch pytaje sia jak buło w Bereżańszczyni? A ja zapytaju sia was, p. Staruch, jakim Wy sposobom znajszły sia w parlamenti?

Zapytajte sia, komisju matku, jak to stałoś, szczo Wy, połuczywszy w dij-

stwytelnosty 3000 hołosiw meńsze, wyjszły posłom bolszeństwo 230 hołosiw?

(P. **Staruch**. Brechnia!)

Marszałek. Proszę nie przerywać nieparlamentarnymi wyrazami.

(P. **Staruch**. Kupowałyste hołosy). Hospodyn Staruch! Jakby ja maw hroszy, to kupyw by Was z hołowoju, nohamy i z duszeju waszoju!

(*Wesołość. Okrzyki sławno*!)

Parlamentski wybory buły probnym kaminiem naszoj syły, stojkosty i nepredawnosty narodnoj idei.

Pry parlamentskich wyborach małyśmo protyw sobi wsich, i prawytelstwo krajewe

(P. **Staruch**. Wsi obszary dwirski hołosowały za Wamy).

Neprawda! W borbi meży ruskimy i ukraińcamy Polaki dawały pomicz Wam!

(P. **Staruch**. W bereżańskim powiti Polaki zrobyły dla Was 64 peczatok).

My boryły sia protyw wsich. Uspich sej tiażkoj borby izwistnyj. Wyborcza statystyka pokazuje, szczo za ruskimy kandydatamy pało 183 000 hołosiw a za separatystamy wsich 320.000 hołosiw.

Jesły my w borbi protyw wsich wpiły sojedynyty takie czysło hołosiw, to my ne słabi, i z namy treba czysłyty sia!

Proszu wziaty jeszcze i toje na uwahu, szczo my w wyborczoj akcji ne szły z socyalnymy kłyczamy my ne dawały obicianok, nedajuczych sia spownyty, my wyborczu akcyju weły pid narodnym znamenem my perewodyły jeju pid znamenem ruskoj narodnoj idei i toju narodnoju idejeju my sobrały narod.

I ot prychodyt meni teper na myśl to, szczo skazaw deputat Hupka predłahajuczy swoju wyborczu geometrju, czy matematyku dla buduszczoji wyborczoji reformy. Win objawyw, szczo wyboczyj zakon, budet tak prykrojenyj, szczoby po wozmożnosty kandydatiw w deputaty ot wlijanja szyrokich narodnych mas i ot zawysymosty od nych.

Nit nasza syła w szyrokich narodnych masach, my nacja na wskris demokratyczeska!

I my szyrokich narodnych mas ne boimo sia. My z naszoju ideju, my z naszym naczałom narodnoho jedyństwa pijdemo w tii szyroki narodni masy i znajem, szczo ony otkłyknut na nasz pryzyw.

My żełajem dopuszczenia szyrokich narodnych mas do toho, szczoby ony riszały o sobi i jesły Wy każet, jesły Wy choczete szczoby polskij narod weś riszaw o swoich diłach, tak my dowżni domahaty sia, szczoby nasz narod, szczoby siri szyroki masy naroda riszały o swojij sud'bi i buduszczim.

(**Głosy**. Sławno).

Ja ne mohu ne zwernuty uwahy na odno. Wy, iły dekotri z Was bojat sia szyrokich narodnych mas. Słowiane wsi i Polaki i Ruskii w osobennosty, w dywnij harmonji sojedynetalniajut w sobi w swojij narodnoj duszi, w swojij narodnij indywiduatelnosty, dwa protywopołożni naczeła anarchji konserwatyzmu. Nema sławianyna, u kotroho ne bułoby nakłonnosty k' anarchji i kotoryj w toże w remia ne bywby krajnym konserwatorom.

I diło łysz w tim, kotoromo iz tych naczał obstojatelstwa bilsze błahoprijatswujut, kotore iz nych w narodi bolsze rozewjet sia. Kożdyj sławianyn do boliznennosty lubyt swobodu i w toże wremia kożdyj sławianyn czrezwyczajno dorożyt wsim, szczo peredano jomu proszłym dostojaniem swoich predkiw starynoju.

Odno iskluczenje stanowiat hałycki ukrainci, kotori ne dorożat swojeju istorijeju, swoim narodnym proszłym. Odnako to perechadiacze jawłenije ony syłoju pryrody sławian, syłoju pryrody ruskoho naroda pawernut na istorycznyjruskij putj.

Widpekujte sia Władymirskich predanyj jesy Wam z tym dobre, my wid nych ne widkażem sia, pidem dalsze Władymirskim putjem!

Rozchodyt sia o to, czy wospytujuczy szyroki narodni masy w narodnij ideji, weduczyj ich k' kulturi diłajuczij ich kulturnymy, my wprowadim w kolju ich anarchistyczeskoji stremłenja, czy łomiaczy z buwalszczynoja, łomlaczy z istorjeju, łomlaczy z tradycjamy, powedem jich po puti bezpoczwennosty, beznaczalja i anarchji.

My znajem szczo syła naroda w jeho kulturi my znajem szczo w borbi pobiżdajut łysz kulturni narody, my znajem szczo łysz obszczym narodnym trudom szczo łysz proświszczeniem naszych na-

rodnych mas, szczo łysz ukripłeniem w nych narodnoho soznanja, my pobidym w imia toho ostajem sia i ostanemo sia ruskimy!

Nam ne straszni uhrozy, ne straszni nam uhrozy borby na zyżn i smert. Daże i takij wyzow hotowi my pryniaty łyszs zczoby ta borba wełaś kuturno i idejno i wirym w to, szczo taja borba wże iz zhladu na to szczo i odni i druhi żełajut łysz dobra dla swoho naroda, musyt wyjły na koryst toho naroda.

I wirymo my, szczo jesły bude borba meży kulturoju i bezkulturnostiju, meży etycznymy kulturno idejnymy cilamy i bezpoczwannostiju, tohdy ta borba ne może ne skinczyty sia naszoju pobidoju.

(P. ks. **Pastor**. Brawo i koniec).

O nit jeszcze ne mohu.

(**Głosy**. Już późno).

Jesły meni Wasze Prewoschoditelstwo pozwołyte prodołżaty weczerom to mohu pererwaty inaksze ne kińczaju teper,

(**Głosy**. Tak byłoby najlepiej).

Marszałek. Nikt dotychczas nie stawiał do mnie żądania w tym kierunku.

(P. ks. **Senyk**. Proszu o hołos.)

Marszałek. Ja mowcy nie mogę przerywać ale może sam mowca postawić wniosek.

P. **Dudykiewycz**. Tak proszu Wasze Prewoschoditelstwo pozwołyty pererwaty teper moju ricz i prodowżyty jeju weczerom.

Marszałek. Czy sprzeciwia się kto żądaniu p. Dudykiewicza? (*Nikt*) Ponieważ nikt się nie sprzeciwia, przerywam posiedzenie do godziny 8-mej wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. min. 22 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 20. stycznia 1910.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 20 wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na mowo. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Głos ma p. Dudykiewicz.

P. **Dudykiewicz**. Wysokaja Pałato!

Meni prychodyt sia chot hilka sliw skazaty po powodu riczy Jeho Prewoschoditelstwa hospodyna namistnyka. My uczuły sehodnia rizki i riszytelni słowa. Z wysoty toho w wlijatelnoho i sylnoho miscia, jake zanymaje JPr. hosp. namisnyk, skazano buło po adresu naszumu, po adresu naszych wyborciw, po adresu ruskoho naroda, czustwujuczoho tak jak my: Tut was nema! Howoryt sia nam, szczo ne tilko nam ne bude zi storony prawytelstwa zi storony derżawy, kotroi my horożdanamy pownoprawnymy, ispowniajuszczymy swij obowiazok jak najtocznijsze i ne hirsze jak chto nebud w derżawi druhij, nesuszczym na prestoł oteczestwa swoje iminie i swoju krow, ta piddeżka, to sodijstwie w naszym kultoralnym stremłeniu, w naszij kulturnij roboti, na jaki my jako hrażdany toji derżawy majemo prawo, no i howoryt sia nam, szczo wowydu naszych kulturnych narodnych stremłenij on, hosp. namisnyk ne może zachowaty sia passywno, ne może zachowaty sia obojatno. Jazyk prostyj, i jasnyj. Znaczyt: protyw nas budut opotrebleny represji. Zai łysz szczo do passywnosty, obojatnosty ne buły dodani jeszcze i ti słowa. Ha! taż to dla nas ne nowist, taż my neraz pereżywały rozłycni represji so storony sylnych mira seho. Buły perjody w żyzni naszej w sim kraju, na naszij ridnij zemli, szczo protyw nas wełа sia ekstyrpacyjna połytyka wo wsich naprawłeniach.

Ałe se ne znyszczyło nas, my żyły i żywemu, sylnijszi teper czim buły prežde. Zywe ruskij narod, bo bezsmertna i mohucza jeho narodna idea. Nam ne straszni represji! Wy bratia Polaky sami znajete otłyczno, szczo represji odnowlajut, widrodżujut, dajut nowu syłu dla borby za ideu i za narod. Represij pryminajemych k' odynyciam pryminajemych k' narodu chwatyt na tyżdeń, na misiać, na rik, ałe represji ne mohut buty wiczni.

Represji!... Dywna ricz, szczo so storony prawytelstwa za to tylko, szczo my czustwujemo sebe ruskimy, pryznajemo sebe takymy, i howorymo jak czustwujemo, nam uhrożajut represjamy. Odnak w otwet na uwiazy ne pijdemo toju dorohoju, jakeju tak czasto stupajut osobenno w parlamenti i w delegacjach naszi bratia, kotori sczytajut sebe ukraińciamy.

Ony każdu ricz swojei kińczajut prybłyzytelno słowamy: Hej, prawytelstwo uważaj, na to nebezpeczeństwo, jake uhrożaje derżawi so storony sośida. Ineres derżawy, nasz interes. My żywem w hranyczim kraju. Jesły ne bude po naszemu, Jesły prawytelstwo ne pryznast nam trebujemych namy praw może buty złe... Nit! My toju dorohoju ne pijdemo, bo zanadto uwireny w swojej prawoti i w syli naszoho naroda.

No my pijdem w narod i skażemo naszemu narodowy, szczo jeho tut, na jeho zemli ne pryznajut, odnakże my wozmem jeho stroho pryderżowatyś zakonnosty i w strohij zakonnosty powedem... nasz narod k pobidi. Ne-Nema połytycznoji prohramy, nema narodnoji prohramy, kotroji by ne można perewesty na stroho zakonnij dorozi. I stroho zakonno my dobywajemo sia naszych praw, pryznania naszoji narodnoji idei, idei ne nowoji. Ne my perwi jeju hołosymo. Ona tak dawna, jak dawen nasz narod! Z toju idejeju my pryjszły siuda, w sejm. My znajemo, szczo to zemla ruska, szczo to dostojania światoho Włodymira Wełykoho, znajem i pamiatajem, szczo polski koroli, pośli prysojedynenia Czerwonoj Rusy k Polszi, nazywały sebe: rex Poloniae, Lithuaniae et Russiae.

My znajemo, szczo nasza zemla prysojedyna k Austryi jako Russia rubra. My znajem, szczo na osnowaniu nadwornoko dekretu ot 9 marcia 1787 juszczym nowym szkolnym ustawom, izdannym cisarskim namistnykom, predszestwennykom teperiszneho namistnyka, 22 marta 1787 za czysłom 6466 ruskij jazyk, russische Sprache — (P. x. **Pastor**. Ruthenische Sprache!) — nit, russische Sprache pryznaw krajewym jazykom w sim kraju.

My znajem, szczo na osnowani tohoże nadwornoho dekreta reskryptom Lwowskoj gubernii ot 15 augusta 1787 Nr. 20468 uczreżdeny wo lwiwskom uniwersyteti katedry z russkim jazykom jazykom prepodawatelnym, — russische Vortragssprache, — dla ruskich słuszatełej bohosłowskoho i filozoficzeskoho fakultetiw. My znajem szczo samo prawytelstwo izdawało uczebnyki na ruskim jazyci, my znajem, szczo prepodawawszi na uniwersiteti profesory ne tolko prepodawały no i izdawały swoi soczynenia na ruskim literaturnym jazyku. My trebujem dla sebe łysz toho, szczo prysłuhui wsim norodom derżawy: buty soboju!

Nit prymira w istorii, ne słuczyłoś ni odnomu narodowy w Austryi szczoby narod za to, szczo win pryznaje sia seboju, szczo win odtkryto i czestno zajawlaje, szczo czustwuje, jak dumaje i jak żyty chocze, szczoby win wstrityw sia z uhrozoju represyjskoj,

Hosp. namistnyk, howoryt szczo nacjonalne soznanie i jazyk mohut dowesty do toho, szczo meusze opytni mohut zijty na połytcznu dla kraju i derżawy neżełatelnu dorohu.

Mohut. A czyż to w druhych narodach, chotjajby w polskym narodi ne schodjat' takoż odynyci na nezaknnij, dla kraja i derżawy neżełatelni dorohy?

Czyż dlatoho treba zapereczowaty naszu narodnu ideu? Ni!

Nas prawytelstwo swoimy uhrozamy i nijakimy represjamy z dorohy ne zwede i ne wywede z rewnowisa. Jak do sich por tak i dalsze budemo spokijni, mirno i kulturno praciowaty dla naszoho naroda i kraja.

My ispowidujem rusku narodnu ideu dlatoho bo my ruskij narod i narodna ideja nasza zakonna. Nema w switi, ne ma i w naszij derżawi zakona, kotoryj, zapreszczawby nam buty russkim narodom, kotoryj zapreszczawby nam upotreblaty russkij jazyk, stremlaty do toho, aby na zakonnoj dorozi buły nam dani ruski szkoły.

. My znajem, szczo w Austryi czyślat sia tylko z tym, chto sylnyj. No Ja wże rano wukazaw wam, szczo my ne taki słabi, jak może chto dumaje; szczo my ne tak słabi, szczoby nad namy izdiwatyś. U nas jest syła, syła, kotoroi ne udałoś do sych por złomyty i ne udast sia jeji i w budoczi złomyty. Żyjemo w konstytucyjnij derżawi i trebujem dla sebe konstytucyjnych praw.

Uhrozamy i represyjamy nichto nas ne widwede ot naszej ruskoj narodnosty, bo buty russkimy, dane nam Bohom.

Ne ubojim sia i nowijszoj uhrozy namistnyka. Perebuły my ne odno łycho, perebuły ne odnu hrozu, perebudemo i to, szczo prypodnis sehodnia ruskomu narodu cisarskij namistnyk.

My stojim na widwicznym prawi, kotore sylnijsze wid namistnikiw i wid derżawy, my stojim na osnowaniu prawa naroda na suszczestwowanie i pryrodne razwytije! My ne możem i ne choczem widkazatyś wid naszoji narodnoi idei dlatoho, szczo widkaz wid toji idei uważajem pohubnym preżde wseho dla naroda naszoho. My znajem i hłuboko wirym, szczo łysz kulturnosteju spasen nasz narid, kulturnostju, kotoru jemu może daty tolko nasza narodna ideja — soznanije jedynstwa ruskoho naroda i ruskoj koltury.

Jesłyże Jeho Prewoschodytelstwo hospodyn namistnyk zajawyw tut nyni, szczo ruskaja ideja wwodyt' w rjady naszoho naroda desorganizacyju i osłabłenie, to w wydu takoj jeho peczaływosty o błazi ruskoho naroda meni ne ostajet sia nyczoho druhoho, jak jeszcze raz powtoryty, szczo ne my sozdały tu ideju w naszim narodi, a jemu prysuszcze soznanije nacionalnoho jedynstwa so wsim ruskim mirom za wsio wremia jeho istoryczeskoho suszczestwowania, szczo s tym prostostychijnym soznaniem narodnych mas pryłuczena czerwonaja Ruś do Awstryji, szczo ideju tu ispowidały sosnatelno wsi peredowyji ludy naszoho naroda za wsio wremia prynadłeżnosty naszoj k Awstryji, szczo Polaky i awstrijskoje prawytelstwo starałyś, prawda i starajut' sia tu naszu otwicznu narodnu ideju wsiaczeski izkoreniaty i istreblaty w naszim narodi, odnako bezuspiszno.

W osobennosty ne istrebłena, a ukripłena ruska narodna ideja, daże w szyrokich narodnych masach, imenno w ślidstwije nasażdenia u nas Polakamy i awstrijskim prawytelstwom ideji narodnoho separatyzma, idei ukrainizma i imenno nasażdenije u nas idei narodnoho separatyzma mało na ciły, wwesty w riady naszoho naroda desorganizaciju i osłabłenie — osłabłenie Rusy.

Cil dostyżena, odnako tilko czastyczno. Neudywytelno, szczo Jeho Prewoschodytelstwo, hospodyn namistnyk, kotoryj w kaczestwi predsidatela krajewoj szkolnoj rady, wwedeniem u nas fonetyki i sozdaniem u nas ukrainskoj edukacyjnoj systemy, czrezwyczajno dijatelno sodijstwowaw nowoj u nas narodnoj idei, preślidujuczy swoju cil dalsze, starajet' sia dostawyty okonczatelnu pobidu nowoj ukrańskoj idei i prodowżaje dawnu borbu protyw staroj ruskoj idei.

Trudno czoho druhoho ożydaty ot czołowika toj energii i poślidowatelnosty i woobszcze takoho prawa, jak hospodyn namistnyk, trudno ożydaty, szczoby on soznawsia w oszybci.

A szczo bude — to buduszczniste pokaże. Taż my znajem, straszni politycznі borby, jaki buwały w naszij Awstrji, preślidowania zi storony prawytelstwa, a potom preślidowani, diłałyś uprawytelami derżawy. Pryhadajte sobi waszych ludej z 1848 r., pryhadajte sobi Ziemiałkowskoho, Smolku, pryhadajte Andrassy i chotiajby Luegera, wideńskoho burgomistra, kotroho wybor w burmistry kilka raziw uneważniaw sia — a wseż win teper burmistr stołyci Awstrji i pryznanyj ne łysz jako lojalnyj, ałe jako najlojalnijszyj i w toże wremia najwlijatelnijszyj czełowiek w derżawi.

Uhrozy, takii, jaki sehodnia rozdałyś so storony namistnyka, prosto neponiatni w konstytucyjnoj derżawi — ne wytrymujut krytyky ni w istorycznu, ni w taktycznu wotnoszeniu. My ne możem i ne choczem pryznaty separatyzma dla toho, szczo uważajem jeho pohybnym, ne łysz dla naszoho naroda, ałe dla wsej Rusi, bo jeho cil, osłabłenie jeji kultury i podkopanie znaczenia Rusi w buducznosti.

My ne możemo sohłasyty sia z separatyzmom i dla toho, szczo win opasnyj dla wsioho słowiaństwa.

Ja i moi jednomyszłennyky i nasz weś ruskij narod, nikoły ne stanemo na toj toczci zrinia, o kotrij prychodyło sia i czuty i czytaty — na kotroj stojały — a może buty i stojat — naszi hałyckiji Ukrainci, szczo im błyższyj Berlin jak Moskwa i Petersburg. Ni! Nam wsehda bude błyższyj kożdyj sławiańskij horod, czym nimećkij Berlin, nam błyższa Warszawa, Praha, Belhrad i Sofija czym Berlin, nam ony błyższiji nawit' czym w kulturnom i narodnom otnoszeniu — Wideń.

(P. **Senyk**. Sławno!)

My znajemo odno, szczo na sarmackoj rownyni, jest' i ostanet' sia mistce łysz dla Czecha, Lecha i Rusa — a dla czetwertoho nowoho naroda mistcia ne ma!

I dla toho uważajuczy naszi stremłenia zakonnymy, wilnymy wid wsiakoj polityky, wid politycznych aspiracyj, a majuczymy na ciły łysz kulturyzacju naszoho naroda z pomoszczeju toj 1000 litnioj roboty na kotru złożyły sia wsi ruskiji płemena — my ne boimo sia nijakoj represji i ostanem sia wirnymy naszym narodnym zawitam!

Ne chotił ja i ne dumał siu Wysoku Pałatu zanymaty pro domo sua. No raz tut zahoworył pro domo sua dep. Korol w toj ciły, szczoby cebry pomyj na mene wylaty,

(**Głosy.** Oho! Poruszenie)

to, chotia ne uważaju se mistce za widpowidne — wżeż taki nad sdiłannymy meni łyczno zamitamy, mołczaniem perejty ne mohu, ne śmiju, ne choczu!

Wwydu toho, szczo dep. Korol skazaw tut, szczo win buw sprowokowanyj, widzywaju sia do wsich członiw sej Pałaty, jako świdyteli, czy w mojij riczy, skazanoj tutka, buw chot' oden łycznyj moment, buła jaka nybud' prowokacja, czy w mojej riczy, naroczno ne obchodyw jak najstaratelnijsze wsio to, szczo kazajet' sia naszych wnutrennych otnoszeń — i łysz skazał ja kilka sliw, kotri dołżen skazaty w imeny ne łysze swoim, ałe naroda, na prowokacju dep. Korola, bud' to u nas powstała nowa frakcja, z politykoju kotroj schodyty sia ne można.

Nasza polityka ne nowa, nasza polityka jest' toju, jakoju buła czerez stolitia, ta, z jakoju my wijszły do seho Sojmu. Nowa frakcja, to ne diło mojej akuszerji. No czesty buty akuszerom nowoj frakcji ne pryznaju i dru Korolu. On i jeho towaryszi buły tolko, ne znaju soznatelnymy iły nesoznatelnymy orudiamy skrytych newydymych sył. Czyje to buło iskusnoje — obrazowanie u nas nowoj frakcji — połyszaju dalszomu rozjasneniu otnoszeń.

Odnak zauważaju, szczo ne ja wynen i ne my wynny, jesły zarysowały sia riżnyci meży prohramamy i powedeniem odnoj i druhoj hrupy w Sojmi.

Zajawlaju, szczo my ni na krok ne widstupyły ot toj toczky zrinia, na jakij my stojały, wstupajuczy w sej Sojm.

Z rozriszenia Jeho Prewosch. Hosp. Marszałka pozwolu sobi hde-szczo proczytaty, szczoby chotiaj korotko ukazaty na najważnijszi momenty, opredilajuszczi naszu dijalnost' w Sojmi. My wsi wystupyły kandydatamy Ruskoj Rady, na osnowaniju odnoj i tojże politycznoj, ekonomiczeskoj i nacionalnoj prohramy, pid znamenem nacionalnoho i kulturnoho jedynstwa ruskoho naroda.

Wsi my zobowiazałyś naszeju czestyju sohladaty naszu narodnu prohramu i ostawatyś wirnymy naszij narodnij idei. I perwyj dr. Korol zobowiazaw sia pyśmenno.

(*Czyta*):

Ja niże pidpysawszij sia, kak kandidat rusko-narodnoj partii w deputaty krajewoho sejma, utwerżdennyj prawleniem politiczeskaho obszczestwa „Ruskaja Rada“ wo Lwowi, sim obiazywajuś w słuczaje wybora, podwergat'sia wo wsiej swojej posolskoj dijatelnosti narodnoj disciplinie i podczinjat'sia ukazaniam „Narodnaho Sowieta“. Żołkwa, 26. janwarja 1908. Korol s. r.“

Naszi kandydatury wystawłeni buły na osnowaniu manifesta „Ruskoj Rady“, w kotrim z wsiakoju jasnostyju buły wyskazani nasza narodnia ideja i nasza zadacza w Sojmi.

My obrazowały „Ruskij Klub“ w Sojmi, regulamin kotroho sostawyw Dr. Korol a w §. 1. kotroho znaczyt' sia:

(*czyta*):

„Russkij Kłub“ sejmowyj sostoit' iz posłow, izbrannych na osnowaniji programy russko-narodnoj partji“.

My wsi dewjat' sostawyły, pidpysały i ohołosyły: „K gałyckoj Rusi otzyw russkich deputatow Gałyckoho Sojma“, hde w sposib iskluczujaczyj wsiaki somninia, my wyskazały naszu ekonomicznu, proświtelnu i narodnu prohramu, prohramu narodnu, osnowywajuczuju sia na soznaniu nacjonalnoho i kulturnoho jedynstwa ruskoho naroda.

Wstupajuczy w Sojm, my zdiłały zajawłenie iskluczajucze wsiaki somninia otnosytelno naszoj prohramy, prohramy naszych kulturalnych i nacionalnych stremłenij.

Jesły pisla toho wseho ricz Dr. Korola buła zowsim inakssze poniata i pryniata w tij Wys. Pałati, jesły besidnyky wsich partji ukazały na se, szczo moja toczka zrinia, jaka otwiczała i prohramu ruskoj narodnoj partji, i manifestu „Ruskoj Rady“ i naszemu otzywu i naszemu zajawleniju, sdiłannomu na perwom zasi-

daniu Sejma, rizko otłyczałaś ot riczy Dra Korola, jesły ta jeho ricz tak sylno otłyczała sia wid wzhladiw wyskazanych mnoju, szczo teperisznyj predwodytel ukraińskoho kłuba Dr. Lewickij, kłykaw tut:

(*czyta*):

„Bilszoj riżnyci, bilszoj superecznosty w pohladach i enuncjacjach miż członamy toho samoho kluba buty ne może!“

jesły deputat Jaworskij ukazał na protyworiczja, meży mojeju i riczju dep. Korola, jesły to że samoje pidczerknuw deputat graf Pinińskij, to chyba ne moja i ne nasza wyna, szczo protiw riczy dep. Korola objawyłoś obszczestwenne mnije, szczo wslidstwie toj riczy woznykły neporozuminija.

Dr. Korol sehodnia dwokratno zajawyw, szczo narodna prohrama u neho i u mene, u nych i u nas odna i taja sama.

Prynymaju to k swidiniju, odnakże zajawlaju, szczo odni słowa ne wystarczajut', nechaj za słowamy idut diła. No jesły hosp. Dr. Korol utwerżdajet, szczo narodnyj sowit w swoim zasidaniu 2. now. 1908, pryznaw jeho ricz, wpówni otwiczajuszczeju ruskoj narodnoj prohramy. to chyba Dr. Korol oszybaje sia, bo na tim zasidaniu ne buło ny odnoho człona sowita, kotrijby seho ricz odobryw, pryznaw sohłusnoju z naszeju prohramoju. Protywno narodnyj sowit żełajuczy załahodyty diło.

(*czyta*):

„ustanowił połnoje jedinoduszije sredi członow „Russkaho Kłuba“ galickaho sejma i udostowierił, szczo obie budżetnyja rieczy, skazannyja D-rom Korolom i D-rom Dudykewiczem, wzaimno sebia popołniaja, otwietstwujut' programmie rusko-narodnoj partji“.

Se riżnycia wełyka, a buło że zdilane dla toho, szczoby salwowaty Dra Korola. Koły odnako, skoro pokazało sia, szczo ricz Dra Korola ne słuczajna, a jawlajet' sia etapom w tij nowij polityci, z jakoju nasz narod ne sochłaszajet' sia i nykoły sohłasyty sia ne może, woznykły serjozni nedorozuminia w naszim narodi. Poslidowano roskoł meży wsim narodom z kotrymy ostajet' sia Dr Korol i jeho towaryszi w duże i duże znacznij menszosty w naszim narodi.

Wydiaczy, szczo skrywanie, szczo tak skażu, platrowanie woznykszych protiworiczyj, w wolenia nejasnoty w naszu narodnu żyzu i znajuczy, wydiaczy, szczo wsilaka nejasnosty naczał, wwodymaja w żyźń naroda, wzderżywaje jeho pryrodne rozwytije, ja izwlik iż riczy Dra Korola i otnoszenija k nej Narodnoho Sowita konsekwencyi.

(P. **Korol**. Jak was zususpendowano, tohdy konsekwencji nastupyły).

Chto czuwstwuje swoju neprawdu neterpeływyt sia i wolnajet sia — se stara ricz.

Dep. Korol w swojij wysoko patrjotycznij i wysoko politycznij riczy, wozwodiaczy pered wamy rozłyczni protiw mene obwnienia, skazaw meży proczym: ne riżnycia prohramy, ne idejni pryczyny — a naruszena ambicja Dr. Dudykiewicza, żełanie nym poczastej je pryczynoju rozdora.

Smiszne i żałke obwynenije!

W to wremia ja sostajaw towaryszczem predsidatela „Russkoj Rady“ i „Narodnoho Sowita“, predsidatełem „Russkoho kłuba“ w Sejmi, członem wsich wozmożnych narodnych komisyj, predsidatełem mało szczo ne wsich kołomyjskich ruskich obszczestw. W czim i kim mohła buty naruszena moja mnyma ambicya, jakich jeszcze bilsze poczestej so storony mojeho naroda ja mih żełaty?

Wsio, szczo może daty pidnewolnyj narod swojemy synu, daw meni moj narod. Wsiaki poczesty, jaki można maty w naszim narodi, ja posił. Żełania dalszych poczesty u mene buty ne mohło i dlatoho, szczo ja po wozmoznosty wid wsiakich poczestej widtiahaw sia i za nymy nykoły ne honiawsia.

A użeż ja ne mih żełaty nijakich poczestej, jaki posiw dep. Korol, ne chotiw żadnych poczesty zahortaty wid neho po toj prostij pryczyni, szczo położenie i rol dr. Korola w naszij narodnij organizacyi niczoho takoho ne soderżały, czemuby ja mih zawydowaty.

Ne ja Dru Korolu, a tilko win mih meni zawydowaty. Jak wydym protywno tomu, jak predstawyw Wam Dr. Korol maje sia diło.

Jak nespraweływo wzwedeni tut na mene Drom Korolom obwenenija, postarajuż dokazaty. Ne lublu słowamy łyszeń wojewaty, jak to zdiłał pocztenyj dr. Korol.

Piśla toho zasidania Narodnoho Sowita, w kotorim była obsuždena ricz dra Korola i buw izdan izwistnyj Wam uże komunikat, ja ne mohuczy sohłasyty sia z nejasnostyju i neszczyrostyju takoji polityki, widkazaw sia wid wsich poczestnych posłiw, jakymy obdaryw mene narid.

Pyśmom z 9/XI. 1908 na imia predsidatela Narodnoho Sowita dr. Dobriańskoho ja widkazaw sia wid prynależnosty do rozłycznych komisyi, wid prynależnosty k narodnomu Sowitu i „Ruskoj Radi", mało toho, ja predłożyw k rosporjadymosty Narodnoho Sowita i moj mandat w Sejm i zajawyw, szczo mij widkaz wid toho manda'ta posliduje w najbłyszszim sobraniju moich izbyratełej, o sozyw kotorych ja odnowremenno prosyw naszu narodnu organizacju w Brodskim powiti.

Czołowik, kotrij ałczet własty, ałczet poczesty, toj tak ne postupaje. W dokaz seho moje pyśmo, jak i otwit zi storony Narodnoho Sowita. Pyśmom Narodnoho Sowita z 20. dekabria 1908 moji rezygnacyi ne buły pryniati. Tam pysze sia

(*czyta*)

„Wasze zawłenije było predmetom sowieszczanij „Narodnoho Sowita" w zasiedanii ot 12-ho dekobria s. h., w kotorom reszeno jednioduszno, nie prymiatj Waszeho otkaza ot posła towariszcza predsiedatiela „Narodnoho Sowieta", tiem samym ot prinadłeżnoste Waszej k „Narodnomu Sowietu" k swiedieniu — i nie wchodia w reszenie, imiejet — li „Narodnyj Sowiet" kompetenciju po diełu Waszej prinadłeżnosti ot imeni prażskoho sjezda k ispołnitelnomu komitetu etoho sjezda i k bankowoj komissyi, prosit Was w imia patriotizma nie otkazywat'sia ot uczastija w nazwannych organizacyach.

Dowodia sije k waszemu, Mnohouważajemyj Wladimir Teofilowicz, swiedieniu chotim nadiet'sia, szczo Wy whlanuw wnimatelnym obrazem w dieło, zabudietie dla blaha rodiny wozniksżija było niedorozumenija i ne otkazywajaś ot połnomoczij, dannych Wam narodom, ostanietieś i wpred predstawitielem naroda w oblastnom Sejmie i zakowoditelem naszej organizacyi, szczoby wozstanowit' prestiż partyi i sozdatj w oblastnom prestawitielstwie uslowija w koich by ona mohła nieoslabno rozwiwat'sia i ukreplat'sia, — i etim oprawdat' nadieżdy, wozlahajemyja na Was narodom".

I obszczestwo „Russkaja Rada" wo Lwowi ne prymiało mojeho otkaza k swidiniu, o czem izwystyło mene prawlenije obszczestwa.

Pyśmom ot 15. (28) dekabria 1908, hde skazano meżdu proczym:

(*czyta*)

„Wpowni solidaryzujaś' s Waszej dijatelnostyju' w halickom Sejmi woobszcze i s Waszej biudzetnoj riczju w osobennosty i wysoko cinia Waszu dijatelnost' kak człena prawlenia obszczestwa, prawiaszczij sowit obszczestwa, „Russkaja Rada" riszył ne pryniat' Waszeho otkaza k świnniu i ubidytelno prosyt Was wsiat' Wasze zajawłenie obżatno".

No ja zajawłenyj moich obżatno ne wziaw, i w nijakich zasidaniach i sowiszczanijach wsich skazannych uczreżdenij uczastija bilsze ne prynymaw. Potrudywszyś szczyro na narodnu popryszczy stilko lit, żelaw ja nakonec widpoczaty.

Meżdu tim narodne wozbużdenie i neudawolstwie ne ulihałys, a wse bilsze rosły. W takie wremia buw sozwan Narodnyj zjizd iż ciłoho kraja na 2-ho fewrala 1909. Pidczerkuju, szczo tot zjizd buw wzwanym ne mnoju, a bez moho uczestia Narodnym Sowitom pod predsidalstwom i rukowodytelstwom doktora Dobriańskoho. W tim zjizdi obruszyw sia narodnyj huiw na wynownikiw nejasnoho abo neszczyroho postupowania z jeho narodnoju prohramoju, z jeho narodnoju idjeju.

Uże pry samim odkrytiu zjizda, pry wybori predsidatela pokazało sia, szczo po storoni dra Korola i jedynomysłennych z nym deputatiw buło razom z deputatamy wseha 15, a po storoni im protywnoj sotki hołosiw. Tohda cząść' deputatiw, baczuczu, szczo ich polityka, ich taktyka nikoły ne znajduty u naroda soczuwstwija i odobrenija, wyjszły iż sobranija. Narodnyj zjizd i zatim, śliduiuszczaho dnia sobanije „Russkoj Rady" osudywszy polituku i powedenie deputata Korola i tow,, izbrały nowe narodne prawlenie, w jeho sostawi i mene. Pryjmajuczy wybir predsidatela „Ruskoj Rady", Narodnoho Sowita, ja prynis wełyku żertwu, ne chotiaczy dopustyty do jeszcze bilszoho rozstrojstwa w naszim narodnim organizmi.

Ne czestolubie i ne włastelubie, a soznanije dołha, posłużyty swojemu narodu w tiażkoje, krytijczeskoje wremia zostawyły mene protiw mojeji woli i protyw mojeho żałania, pidczynyty sia narodnoj woli.

Ot tej pory zaczała sia protyw mene borba, borba słożna, borba płonomirna, borba nesłychana, borba nyska. Tu borbu protyw mene ot naczały tich kilka posliw Sojma i derzawnoj dumy, kotri osławyły narodnyj zjizd ustroiły „secessju“ i sami sebe nazwały „posłamy-secesyonistamy“. W kilka deń piśla zjizda pojawyła sia w gazeti Hałyczanyn za ich podpysju statia wymirena protyw mene.

Tam, hde do toj pory peczałyłyś odni pochwały dla mene, rozdaw sia perwyj strił protyw mene. So storony „posliw secessyonistiw“, kotri obwynyły mene w jakijś krizi w uczreżdennych i uprawlajemych mnoju kołomyjskich obszczestwach. Za sym perwym striłom w „Hałyczanyni“, piszła strilba nyska, sożalinia dostojna wo wsej peczaty, chotia podozrinia kineni na mene „posłamy-secessyonistamy“ w „Hałyczanyni“ wstrityłyś z riszytelnym protestom so storony prawlenij wsich kołomyjskich obszczestw podpysannym najpoważnijszymy ludjmy“ kołomyjszczyny i napeczatannym w timże „Hałyczanyni“, chotia so storony kołomyjskich obszczestw wysłały buły wo wsi gazety obosnowani oprawerżenia wzwodymych na mene obwynenij.

Kołyż ta strilba ne mnoho prytychła i kazałoś, szczo nastupyło wremia, szczoby spokijno obsudyty położenie, ustranyty wsiaki nedorozuminija i spory, wskripyty naszu organizacju i wostano wyty narodnu dyscyplinu, riszeniem Narodnoho Sowita z junia 1909 sozwano bulo na 26. Augusta 1909 osobe zasidanie Narodnoho Sowita s uczastijem wsich ruskich deputatiw hałyckoho Sejma i derżawnoi dumy i osobych mużej dowizja, predłożennych jak „depotatamy-secesyonistamy“, tak i narodnym sowitom. To stroho dowirocznoje sowiszczanije, sozwannoje w tij ciły, szczoby pryhotowyty poczwu dla narodnoho sjizda, sozwannoho no S-ho sentiabria o ciłeju wybora nowoho narodnoho prawlenia. I jakże postupyły posły secesyonisty w wydu dobroj woli, zajawlennoj Narodnym Sowitom i mnoju? Ony złoupetrebyły tim sowiszczaniem w toi sposib, szczo na nim wystupyły protiw mene z timy kłewetami, jaki wam sehodnia powtariaw dr. Korol. Wydiaczy, szczo narod piznaw, kuda i zwidky ono ide, jaka cil, jakie żereło, jakij istocznyk tych kłewet rozprostraniajemych „posłamy-secesyonistamy“ protiw mene i wydiaczy, szczo ne na mene, ałe na kłewetnykiw pało narodne oswidenie, tohda ony pryniałyś za druhi sredstwa. Neprawdoju jest, szczoby ja na ich kłewety protyw mene ne reagowaw. 26. Augusta pryzwaw ja sejczas w sobraniju dla rozsmotra i rozbora wsich kłewet narodnyj sud czesty.

Toj sud sobrawsia, odkryw swoju dijatelnist, ałe ne pryjszow daże k ukonstytowaniu, i tim mensze k ustanowłeniu toczek, kotri małyby służyty, predmet rozsmotra i rozbora z jeho storony. Pryczynoju tomu było powedenije, obraz dijstwija sudej, naznaczennych protywnoju storonoju, obraz dijstwija, kotoryj nachodyt sobi objasnenije tilko w tim, szczo ony dijstwowały po tim ukazaniam, po kotrym idut wsi wychodki, neprawdij i kłewety na mene. Sud ne spownyw ne mih ispownyty po wyni moich protywnykiw swoju zadaczu około toho! Odnowremenno, ne smotriaczy na to, szczo sobranie z 26-ho awhusta buło stroho dowiroczne, szczo kożde naruszenie dowirocznosty, tajnosty toho sobrania jawlajet sia naruszeniem dowirja wozłożennoho na uczastnykiw sobranija i wsiakij naruszajuszczyj to dowirje jawlajet sia czołowikom bezczestnym, wse, szczo buło skazane na tim sobraniu, hdekotrymy uczastnykamy jeho, i no łysz tymy nemnohymy moimy kłewetnykamy, było soobszczeno z ich pidkraszeniamy i popołneniamy peczaty, i to wse zdiłałos dostojaniem Polskoj i Ukraińskoj peczaty. I ne buło odnoi gazety w kraju, kotora ne piszłaby na usłuhy toj mafii. I jak ne hirko, jak ne tiażko buło meni wse to pereżywaty, szczo pryszłoś perezyty za poslidnyj rik, wseż taki nachodzu ja swojeho roda utiszenie w tim, szczo ja ustojawsia w wydu sej nebuwałoj trawli na mene i szczoby ne wstrityło szczoś podibnoho ni odnoho narodnoho, obszczestwennoho diatela za poślidni desiatki lit, szczo wstrityło mene.

Piśla toho, ne żełajuczy postupaty w wśim po pryimuszczestwu narodnim dili na swoju ruku, ja predostawyw riszenie jeho naszomu narodnomu prawłeniu. Narodnomu Sowitu, prosiaczy u neho ukazanij, jak meni postupyty w wydu kida-

jemych na mene kłewet i w otnoszenii k moim kłewetnykam.

Nasze narodne prawłenie jednoduszsnym riszeniem pryznało obwinenia so zwodymi na mene „posłamy-secesyonistamy“ obszczestwennym, narodnym diłom.

Zapretyło meni szukaty sobi udowłetworenija w koronnim karnim sudi i postanowyło dla rozsmotra i rozbora wsich dił ustanowyty narodnyj sud. Meni niczoho ne ostałoś jak podczynytyś riszeniu ja weliniu najwyższoj naszoj narodnoj ispolnytelnoj magistratury.

Dla utwerżdenia seho riszenia był sej czas sozwan naridnyj zjizd i był on sozwan ne po mojemu żełaniu, a po poruczeniu Narodnoho Sowita i w ślidstwije żełania, sobrawszych sia 26. Augusta 1909 h. unastrzykiw dowirocznoho sowiszczania, ne odnych moich storonnykiw i wsich tych, kotrych predłożyły jako swoich mużej dowirya „depytaty-secessyonisty“.

Z widkrytym szełomom, z czystoju sowisteju i połnym spokojstwijem ja predstaw pered narodnym zjizdom sostojawszym sia 2-ho nojabrja 1909 h.

Tot zjizd wydiaczy na kożdim kroci naruszenie narodnoj organizacyi i narodnoj dyscypliny zi storony „posliw-secessyonistiw“, uznawszy pojawywszij sia nakanoni zjizda odzyw tich 9 deputatiw, w kotrim ony wozstajut protyw awtoriteta naszoho werchownoho narodnoho uczreżdenija narodnoho zjizda i wyłonilutut sia z pid jeho własty, ne za to odno szczo Drowy Korolu udałoś łożnym predstawłeniem dił dobytyś suspenzyju mene w członstwi „Russkoho Kłuba“, a za poslidowatelnoje naruszenie narodnoj dyscypliny, za łomanie narodnoj organizacyi za to szczo „posły-secessyonisty“ swoimy dijstwijamy sami ukłaniałyś z narodnoi organizacyi, iskluczył ich z toi narodnoi organizacyi.

Na narodnim zjizdi, na kotoryj były pryhłaszenny 554 peredowych predstawytełej ruskoho naroda było wyskazano „posłam-secessyonistam“ w ich czysli i Doktoru Korolu wsimy hołosamy protyw 6 wsenarodnoje nedowirje, wsimy hołosamy protiw 28 hołosiw ony izkluczeny iz narodnoj organizacyi, a odnowremenno wykazano zjizdom jedynoduszno powne i bezusłowne dowirje meni.

Jesły w narodi, w sobraniach, na zjizdach okazujut sia łysz moi prywerżenci, to chyba ja zasłużyw sobi na to i ne wynen tomu Dr, Korol. Narod znaje kudy i za kim jemu ity!

Ne dumaju wdawatyś w podribnosty, ne dumaju tuju ranu, kotru w najnewłastywszyj sposib po swoim „patryotycznym pobudżdenjam„ widkryw tu pered hałyckim Sojmom Dr. Korol, jeszcze bilsze jatryty.

Jesły ja woobszcze poruszaju naszi wnutrenni narodni i uwityczni otnoszenia, to łysz dlatoho ja to diłaju, szczoby reaguwaty na to nesłychane w tij Pałati i woobszcze w zakono-datelnych Pałatach, nebuwałe zriłyszcze, szczo deputat, kotryj pryznaje tuju Pałatu za newidwitnu dla toho, szczoby złożyty pered neju narodnuju swoju prohramu, najszow wozmoznym, sohłasnym so swojeju czestju i sowistju, z dostoiństwom sej Pałaty obkidaty tut w swojej bezhranycznij a bezsylnoj złobi kłeweteju i łożju pryznanoho predstawytela naroda. I dlatoho ne tolko w mojej łycznij zaszczyti, a w zaszczyti toho poczetnoho stanowyszcza, jakie zanymaju w moim narodi, w zaszczyti toho stanowyska, jakie zanymaju w tij Wysokij pałati jako deputat, szczytaju swoim dołhom w otwit na słowa pro domo sua wyskazani Drom Korolom, skazaty pro salute rei publicae tych kilka sliw.

Dr. Korol obwyniaje mene ne łysz w czestylubiu i wo własteljubiu, win obwyniaje mene wo wrażdebnych czywstwach w wydu neho łyczno.

Ni, toho nikoły ne buło.

Nechaj sobi Dr. Korol pryhadaje, koły w żowskawszczyni wystupyw protyw jeho kandydaturi weś ruskij narod.

(P. **Korol**. To łoż).

Ja nikoły ne wojuju łożju; to uczast Dra Korola. I słowamy ne wojuju po prymiru Dra Korola. Sej czas predstawlu dokumenty. Ja nikoły w zyźnij ne łhaw, i ne łhaw teper. Wysokij Sojm, a sobostwenno JE. P. Marszał pozwołyt meni hde szczo pereczytaty; ot szczo pysze organizator żowkiskoho powita.

(P. **Korol**. Kotryj buw moim kontrkandydatom).

Czołowik pocztennyj, zasłuhujuczyj na powne dowirje i pryczynywszyj sia swoim samootwerżenijem do toho, szczo Dr. Korol seho dnia sedyt tut w Sojmi.

(*czyta*:)

„Wczera sostojał sia zjezd mużej dowirja żołkowskoho powita pry wełykoj wuczasty pryhłaszennych. Toczka „kandydatura posolska“ była weśma harnaja. Intelligencja imenno duchownaja (mirskoj ne było), postawyła ustamy O. Durkota kandydaturu Dra Korola, a wsi selane majże odnohołosno otwityły: „my ne choczem . . .“

(P. Dr. **Korol**. „My ne choczem“ ałe mene wybrały.)

Tak wybrały, chotia

(*czyta dalej*)

„Dr. Korol ne tiszyt sia dowirjem i sympatjeju w powiti, o czem wsi w powiti choroszo znajut“.

I dijstwytelno selany prysyłały odnu deputacju za druhoju wo Lwow, protestujuczy protyw toho, szczoby Russkaja Rada“ nakidała im Dra Korola w kandydaty.

Tohda Dr. Korol zwernuw sia pyśmenno do mene i ukazujuczy na swoje prykre położenie, trebował wid mene, szczoby ja pidderżaw jeho kandydaturu i ja ochotno i szczyro to zdiław.

(P. **Korol**. Możeby Wy widczytały to pyśmo?)

Znajete Pane Dr. Korol, ja ispytawszyj za poślidnyj hod stilko neożydannostej, mih ożydaty wseho, ałe na takie — darujte hospoda za słowo — swyńswa

(P. **Korol**. Po Waszoj storoni.)

jakie sehodnia tut mało misce, ne buw ja pryhotowanyj i ne wziaw ja toho pyśma zsoboju z domu. Ałe ono jest u mene, jest jeszcze bilsze Waszych pyśm pane Dr. Korol u mene i ja ispołniu wasze żełanije i objawlu wasze pyśmo z moim otwitom.

(P. **Korol**. Możebyśte napeczatały takoż i pyśmo Liskowackoho!)

Ne rukowodyw sia ja nikoły i teper ne rukowodżu sia protyw Dra Korolu nenawystju, u mene dla neho jest druhe czuwstwo, na jaki win zasłuhuje...

Marszałek. (*przerywając*) Przepraszam Szanownego posła. Szanowny poseł użył przedtem wyrażenia, co do którego nie zrozumiałem, do kogo było właściwie zwrócone. Jeżeli było zwrócone ogólnie do czegoś, co go dotknęło...

P. **Dudykiewicz**. Tak, tak!

Marszałek. Przepraszam! Jeżeli to był zwrot ogólny, to uważam go za bardzo niewłaściwy. Jeżeli jednak p. Dudykiewicz zwrócić się chciał do p. Dra Korola musiałbym wykonać ciążący na mnie obowiązek.

Wskutek tego zapytuję p. posła Dudykiewicza wprost, czy używając tego wyrażenia zwrócił się do p. Korola.

Proszę o odpowiedź „tak“ lub „nie“.

P. **Dudykiewicz**. Zajawlaju, szczo ja oprediływ wystupłenie p. Korola sehodnia tym słowom!

Marszałek. W takim razie wzywam p. Dudykiewicza do porządku.

P. **Dudykiewicz**. Straszno sożałuju, szczo mene trafyło szczoś podibnoho, ałe perekłoniaju sia pered Waszoju marszałkiwskoju własti ju.

I tak powtorjaju, szczo ja nikoły ne rukowodyw sia czuwstwom zawysty i ty nenawysty w otnoszeniju k dr. Korolu.

Protywno!

Koły, piśla toko, jak ukonstytuowaw sia nasz „Russkij kłub“ predsidatel „Russkoj Rady“ i „Narodnoho Sowita“, Dr. Dobrjanskij na zasidaniu 16 (29)-ho łebrała 1908 dołożył prawłeniu „Russkoj Rady“ o tem, szczo „Russkij Kłub“ ukonstytuowawsia i w predsidateli wremenno izbraw dra Korola, buło pryniate ślidujucze riszenie (czyta):

„Posli prodotzytelnych prenij riszeno upołnomoczyt h. predsidatela sozwat' „Narodnyj Sowit“ i predstawit' jemu żełanije prawiaszczoho Sowita „Russkoj Rady“, szczoby wo hławi „Russkoho Kłuba“ sejma stanuł Dr. W. Dudykiewicz“.

To riszenie buło pryniate wsimy członami prawłenia „Ryysskoj Rady“ w mojem otsutstwiu.

Dowidawszy sia o tim, ja sej czas zwernuw sia do predsidatela „Russkoj Rady“ Dra Dobrjańskoho i poprosyw o skłykanie jak najskorsze zasidania, kotre sostojałoś 1 (14) marta i tut peredłożywjem ślidujucze

(*czyta*):

„Po predłożeniu Dra Dudykiewicza riszemo reziumirowat' pryniatoje w predszestwujuszczem zasidanii postanowlenije otnosytelno prezydii „Russkoho kłuba“ sejma i ne predstawlat' „Naro-

dnomu Sowitu" żełanija sowita „Russkoj Rady", szczoby wo hławi nazwannoho kłuba-stanuł dep. Dr. Dudykiewicz".

Ja buw tym, kotryj ne żełajuczy zdiłaty najmenszoj nepryjemnosty Drowi Korolu, postarawsia o reasumcju perszoho riszenia.

Ja potrebowaw reasumcji riszenia, kotre ne mohło buty pryjatnym dla Dra Korola.

Jesły Dr. Korol, pidczerhujuczy swoje jedinoduszie so mnoju w nacyonalnom woprosi, pidczerhujuczy, szczo ne ma meży namy najmenszoj prohramnoj riżnyci, szczo ja jeszcze raz z pryjatnosteju prynymaju do widomosty, kłycze tut, mowby u mene alfoju i omegoju buw russkij jazyk, po za kotrym ja niczoho bilsze ne wyżu, pidczas toho, koły dla russkoko naroda i jeho progressa potribne ekonomiczne i kulturalne piddwyhnenie, to ja skażu, szczo p. Dr. Korol trocha pizno wybraw sia zi swoimy wzhladamy na nasze położenie.

Lit tomu 18, koły ja opustyw Widen, pobidujuczy tam najkraśnijszu łycznu karjeru, i powernuw do kraju, szczoby swomu narodowy służyty, ja izłożyw moji wzhlady na nasze położenie i prohramu naszoj narodnoj dijalnosty. Tu buło zdiłano mnoju tohdy, koły Dr. Korol jako dijatel i polityk doperwa naczał istnuwaty.

(P. **Korol**. Ja trocha skorsze byw posłom).

Pozwołyt Jeho prewoschodytelstwo p. Marszał, szczo proczytaju nikotori wyderżki iz pojawywnojisia jeszcze w 1892 h prohramatycznoj broszury:

(*czyta*).

Perwoje i samoje hławnoje usłowije dołżno zakłuczat'sia w tom, sztoby ukripiłoś i zdiłałaś aksiomoj w naszej narodnoj dijatelnosti i żyzni sosnanije, szto nam ne na koho połahat'sia, nie ot koho żdatj dobra. Iskłczytelno sobstwennymi siłami dołżny my dobiwat'sia naszych praw uproczit' nasze suszczestwowanie i położenije. S 1848 hoda my, wed', imieli dostatoczno wremeni i opytow ubedit'sia, szto nadeżdy na pomoszcz i podderżku prawitelstwa obmanczywy i dla nas pohubny; ja nie somniewajuś, szto i naszi separatisty, kotoryje powidimomu nie izuczyli ili zabyli naszi sudjby pod Polszeju, uspeli uże ubedit'sia ili czrezwyczajno skoro ubediatsia w tom, szto kak ni raschodiatsia suszczestwujuszczija u nas partii ruskaja, separatislkaja i radikalnaja w swoich wozzrenijach i sredstwach, wsio że wsie partii imiejut odnu czrezwyczajno ważnuju i hławnuju cel i zadaczu — służenije tomu narodu, iż kotoraho oni proizoszli...

Nasza siła — nasz narod, nasze krestianstwo. Etot narod teper zawisim i beden i do sich por, nie smotrja na mnoholetnije proswetitelnyje trudy i usilija bł. p. o. Naumowicza, jeszcze dowolno temen. Poka nasz narod nie budet sostawlat' swobodnoj u soznajuszczej swoi hraždańskija prawa spłosznoj massy, do tiech por samoja userdnaj i samootwerżennaja dejatelnost' intelligencii budet tszczetnaja... My obiazany starat'sia ułuczszit' ekonomiczeskij byt naszeho naroda, organizuje wozmożnost' wyhodnako sbyta produktow narodnaho truda, ubeżdaja jeho prekratit' djelenije krestjanskich nadiełow, priwlekat' bezzemelnych krestian k remesłu i torhowle, i oswobożdat' krestian posredstwom deszewoho kredita iz ruk mirojedow i kułakow. K tomu że samomu my obiazany w otnoszeniji k wozdrożdajuszczemusia mieszczanstwu i remesłennomu sosłowiju, s tiem, szto my lisz sojediniaja ich w arteli i towariszczestwa smożem ich ochranit' ot konkurencji inowiercew i inoplemennikow, paspołahajuszczich bolszim kapitałem".

I to ne buło łysz programoju, ne buło łysz pysane, ałe i ispołniało sia mnoju jak najtocznijsze.

Perwe nasze ruskie kredytowe towarystwo, kotre buło osnowane w Hałyczyni, buło osnowane mnoju w Kołomyi. Ne ohranyczywajuś na oden ruskij jazyk jako alfa i omega naszoj narodnoj dijatelnosty, no borjuś za ruskij literaturnyj jazyk i prawa dla neho, uważajuczy ruskij jazyk wincem naszoj kulturalnoj dijatelnosty i narodnoj żyzny, osnowanjem dla kotorij służyt proświtytelna i ekonomiczna dijatelnist w polzu naszoho naroda.

Ne znaju jak dr. Korol czuwstwuje i, szczo win zrobyw dla ruskoho naroda, ałe znaju, szczo mnoju oczereżdeno ekonomiczne obszczestwo. Samopomoszcz w Kołomyi tohdy, koły nasz narod iznemohaw pid strasznoju łychwoju na Pokutiu, wczereżdeno łysz dla toho, szczoby narodu nesty pomicz.

Pod moim rukowodstwom stoit bursa dla selańkich ditej, kotra z naczałom seho roku prymała 56 chłopciw na soderżanie i wospytanije. Mnoju rukowodstwijemo Bratstwo św. archistratyga Mychaiła w Kołomyi, kotre sojedyniaja naszych miszczan, wedet ich w religijnim i narodowim dusi.

Meżdu proczym ja sostojaw ciłyj rjad lit predsidatelem filji obszczestwa Kaczkowskoho w Kołomyi, obszczestwa kotre maje na ciły proświszczenie naroda. Prynymajuczy uprawłenyi filijeju ja zastaw 72 członiw, w prodołżeniu że moho predsidatelstwa ja pridbriw dla obszczestwa 480 członiw.

Ne choczu nawodyty wseho mojej narodnoj roboty, odnak za szczoż mij narod ruskij daryt mene swoim dowirjem, swoim bezusłownim dowirjem w tak tiażki czasy, koły nedruhy toho naroda i moi, taku nesłychanu wedut borbu protyw mene? Łysz za to, szczo ja trudyw sia dla toho naroda wsehda bezkorystno!

W ispownenju prekrasno zadumannoho płana, kotore naczało sia tym „perwym striłom“ piśla narodnoho Zjizdu z 2 łewrała 1909 w gazeti „Hałyczanyn“ a na teper skińczyło sia „patryotycznym“ wystupom Dra Korola w tij Wys. Pałati, w tij płanomirnij roboti, piśla toho, koły wsi kłewety i łżi rozprostraniajeni protiw mene w peczaty ne dijstwowały na narod, koły broszura wydana protyw mene nawłehła wsenarodne osużdenie i kłejmo pozora na jiji autora, koły to wse ne pomohło i narod kripko stojaw pry narodnim prapori i pry meni, prydumano i puszczeno w chod druhoho roda sylne, duże sylne sredstwo borby. Pod konec hoda wystupyw w austrijskim parłamenti pan von Wassylko z izwistnoju swojeju riczeju, protiw ruskoho narodnoho dwyżenija w Austryi, riczeju, kotra, prawda, ne buła otrażena „posłamy secessyonistamy“, no wstrityła nadleżaszczu otprawu so storony naszeho werchownoho narodnoho prawłenija.

Jeho obwynenia po momu adresu Wysokij Pałati izwistni. Mohu ich spokojno powtoryty.

Pan von Wassylko riszyw sia, w prodołżeniu płanomirnoi kłewetnyczeskoi roboty, obwynyty mene w austrijskim parłamenti w tim, szczo ja buduczy jeszcze studentom, buw ruskim agitatorom

Dalsze, szczo skińczywszy z pomoszcziju russkoho prawytelstwa szkoły, staw ja adwokatom w Kołomyi i tut wospytuju w mojij kancelarji russkich adwokatiw, ruskich agitatoriw, szczo na szczet uże ne russkoho prawytelstwa, a na szczet samoho russkoho carja wospytujut sia moi dity w Rossyi, szczo ja ostajuś takim ruskim, jakim buw wsehda, szczo wedu rusku agitaciju i stoju wo hławi ruskoho narodnoho dwyżenija, szczo nachożuś w snoszenijach z oficyalnymy ruskimy kruhamy, połuczaju miliony rublej.

Ne znaju, czy to uże wsio, no każet sia, szczo dosyt toho!

Ją wozwaw otkrytym pyśmom pana von Wassylka, swoi obwynenja dokazaty faktamy, chotiaby doneseniem do prokuratorji. Odnakżeż ne smotrjaczy na to, szczo wid toho czasu mynaje try nedili, pan von Wassylko ne widkłyknuw sia. Ne mohu tut, z seho misca ne objawyty toho wseho, szczo buło skazane von Wassylkom po momu adresu, jako spłoszuju łoż, soznatelnu kłewetu i namirenyj donos i zajawlaju, szczo tak, jak z austrijskij parłamentskoi trybuny postupyw sobi dep. von Wassilko, czołowikz kotorym ja buw znakom, kotoryj jako do kory do wremeny weśma wlijatelnyi czołowik majuczy dostup wo wsi derżawni archiwy, majuczy na swoich usłuhach policju i żandarmerju, otłyczno znaje, szczo wsio to, szczo win skazaw w parlamenti, je neprawdoju, mih postupyty tolko polityczeskij aferyst i szantażyst!

Prykro meni o tim wsim howoryty, ałe jak wże takie sowpadenije riczy von Wassilka z „patryotycznym“ izłijanjem Dra Korolem pered toju Wys. Pałatoju, to ja ne mohu ne otkłyknutysia i na te, szczo buło w austrijskim parłamenti.

Tak, ja skińczyw wideńskij uniwersytet, poriszczaw tam prawnyczyj i zatim filozoficzeskij fakultety odnak naczynajuczy wid druhoj gimnazjalnoj klasy ja soderżuwaw sia lekcjamy. Chotia moja mat' majuczy dim wo Lwowi, mohła meni dopomahaty, staruszka do tych por żywe, odnak zi wzhadu na to, szczo buła wdowoju, ne widpowidało mojemu synownomu czustwu a może buty i boliznennoj żażdi samostejatelnosty, braty wid wdowyci—matery pidderżku.

Żyjut jeszcze lude w Widny, u kotorych ja dawaw lekcji, uczyw ruskoho

jazyka, pryhotowlaw do egzaminiw prawnyczych.

Zarablaw ja odnak stilko, tzczo za wse moje probuwanie w Widny studentom, ja ridko koły obidaw. Meni to ne wstydno skazaty. Nikoły ne prosyw niczoho wid nikoho, wid nikoho niczoho ne braw!

Mymo toho, szczo piśla okonczanija uniwersyteta ja służyw w odnij z perszych wideńskych kancelarij, u dra Millanicza, człona pałaty hospod. u kotroho moje położenie wo wsich otnoszeniach buło prekrasne, z ohladu na toje, szczo ja stojaw wo hławi ne łysz russkoji ałe i wsei sławiańskoji mołodiży, ja tak sylno braw russki hroszi, szczo wyjiżdżajuczy do Hałyczyny, szczoby służyty swomu narodu, dołżen buw dla uregulowania swoich spraw wideńskich i dla ustrojstwa kancelarji zatiahnuty 7000 guldeniw dowhu, a to u żywuszczoho szcze nyni Oskara Fellnera 3000 guld. i u adwokata dra Alberta Seligmanna 4000 guld.

Tak robyt russkij agitator, tak zaosmotrenyj buw ja russkymy fondamy.

W kołomyi — żal, szczo sehodnia nit w pałati naszoho burmistra, ałe jest susidnyj powitowyj marszałok, kotoryj także w sostojaniju potwerdyty, szczo moja kancelarja uspiwajet buła ne łysz w Kołomyi ałe odnoju z perwych w kraju. Towaryszi, kotrym ja chyba ne ustupaju ny w znanich jurydycznych, ny w sposibnostiach i strohim ispolneniu dołha, uśpiły zrobyty majetky — ja jeho ne zrobyw, ne zrobyw dlatoho, szczo w ciłym moim żytju nikohda ne należaw do tych, szczo berut, a wsehda do tych, szczo dajut, dla toho, szczo moi znaczni dochody kancelaryi ja dawaw i upotreblaw na narodni ciły.

Ne buło narodnoji roboty bez moho sodijstwia, ne buło narodnoji izbyratelnoi akcji w Kołomyjszczyni, kotroi roschody ja wse ciło ne pokrywaw swoimy sredstwamy. Daże tohda, koły ne ja kandydował i ne ruskij stawaw kandydat, ałe predstawyteli separatystkoi partji wseju zbyratelnoju akcijeju, wseju robotoju rukomodyw ja i sredstwa na niu dawaw ja!

(**Głosy**. Sławno!

Wszechmocny, jak namiestnik!

A Okuniewskoho?)

Ja wybyraw i Okuniewskoho!

Wysoka Pałato! Dijstwytelno wychodyt trocha śmisznym, ałe można swobidno o tym howoryty. Z odnoji storony daje meni dep. von Wassilko miljony rublej, z druhoji storony prychodyt Dr. Korol i rozpowidaje wam, szczo ja obikraw „Samopomoszcz“! Jak odno z druhym pomyżyty? Jesły ja beru rubli, szczożbym sia kusyw na „Samopomoszcz“ — diło moich trudiw i usylij? Z odnoj storony kłeweszczut: Dr. Dudykiewicz, russkij ambasador, bere pensju wełyku — a ne dawno opiat' polski gazety pysały: Dudykiewycz w takych dowhach, szczo ne może za poroh haty wyjty. Ne znaju sam czy odno czy druhe łuczsze, ne znaju czomu Wy powiryte. No ja skażu wam, szczo odno i druhe łoż! Dudykiewiczu dejet jeho kancelarja stilko dochoda, szczo on może soderżaty sebe i swoju simiu i dla swoho naroda dawaty bilsze, czym chto nebud daje sred seho naroda.

Nikoły Dudykiewycz ne braw i ne wożme rublej, a ta neczuwana trawla, kotra wedet sia protyw mene, chyba czest meni prynosyt, bo takoji kombinizowanoji, takoji planomirnoji, poślidowatelnoji borby nichto z Was ne pereżywaw.

Szczo ja rublej ne beru, to najłuczsze znaje Jeho Preweschoditielstwo hosp. namisnyk, u neho otłyczna policja, on wsio znaje i ja dla toho ciłkom swobidno o tym howorju. Czy ja dowhy maju, czy ni, to naj moi dowżnyki tym kłopotiut sia a ne p. Korol i jeho, czestni sojusznyki.

(**Głos**. Wiryteli!)

Tak, rozumijetsia wiryteli! diakuju krasneńko.

Ja każdomu, komu dowżen, widdaju i nikoły dowhiw ne zapereczyw. Jesły p. von Wassilko w awstryjskim parlamenti a peredtym daże w kuloarach sej Wysokoj Pałaty, dochodyło ono wid i do widomosty h. marszała, kotryj, jak to znaju, interpelowaw o to moich kłobnych towaryszczej, rozpowidaw, szczo moi syny wospytajut sia w carskym pażeskim korpusi, to ja wyskazuju tolko sożalinje, szczo meni Hospod Boh syniw ne daw.

A wseż taki syny moi wospytywajut sia w carskym pażeskim korpusi!

(*Wesołość*).

U menia łysz try doczky i chotiaj prawda, szczo obi starszi wospytywałyś w ciłej połuczenija ruskoho obrasowania, w Rossyi, w Kijewi, hde poriszczały

gimnazju i żyły w czastnych pensjonach, ne ruskij car ich tam soderżywał, a ja moim trudom.

Jesły do toho pryjde, to daże w parlamentarnij komisji, a kotoruju ja prosy w i proszu, jesły ona tolko zajmet sia i rozborom teho obwynenia, ja dokażu pocztowymy recepysamy i pyśmamy jeho bezosnawnist'.

No chotia p. von Wassilko wojowaw protiw mene łożju, klewetoju i donosamy, to on jako dżentelmen iły łuczsze skazaty, żełaju czy pokazaty sia nym, protyw mene strylaw politycznymy strilamy.

Dr. Korol, jako Hałyckij rutenec strylaw do mene bołotom. Striływ win nasampered tym, szczo ja do katastrofy czy czohoś takoho dowiw obszczestwo „Samopomiszcz“ w Kołomyi. Ja skazaw wże, szczo toho wseho, z czim tut wystupyw protiw mene Dr. Korol, ja nijak ne spodiwaw sia. Michbym szcze bilsze materjału Pałati predłożyty.

Odnak wse to, szczo można buło miż 3. a 8. hodynoju sobraty wo Lwowi. ja sobraw.

Preżde wseho urjadowa statystyka stowaryszeń zaribkowych i hospodarczych, szczo ono skaże nam o kredytnem obszczestwi „Samopomiszcz“ w Kołomyji?

To obszczestwo mało z kincem 1908 hoda 907 członiw 17522·10 K. rezerwowoho kapitała w prychodach i rozchodach po 228 299·60 koron, mało czystoho dochoda w r. 1908 3.710·92 koron i na błahotworytelni ciły wydało w tym odnak roku 938·14 koron.

Dr. Korol skazaw odnako, szczo tam buło szczoś podozritelnoho w r. 1906.

Na szczastie suszczestwujut peczatni dokłady toj „Samopomoszczy“ za czas wid 1895 do 1908 roku.

I szczoż pokazuje sia w r. 1906? Szczo w tym roci fondy własni t. j. zapasnyj i korennyj zrosły z 11.287·81 K na 13.878·37 K, szczo udiły wzrosły z 32.712·65 na 37.046·59 K, szczo czystoho wzysku było 3.553·14 K, szczo na błahowirytelni ciły wydano 1.003·56 K.

To buw toj krytycznyj rik! I dywna ricz. Kredytne obszczestwo Samopomoszcz, obsnowane mnoju w r. 1894, distwujuszcze pod mojim rukowodostwom 15 lit, rozwywajeś tak, szczo z kincem 1908 r. wykazuje jak mało kotre druhe obszczestwo w Hałyczyni pry tak neznacznym oboroti, 17 522·10 K zapasnoho kapitału i rozdało za korotke wremia swojeho suszczestwowania do konca 1908 h. 8.472·75 K na narodni i błahotworytelni ciły.

Tak ja obkradaw to obszczestwo!

Koły posły secesyonisty ośmiłyły sia w „Hałyczanyni“ kynuty na mene pidozrynie w jakyś krizi w kołomyjskych obszczestwach, tohda wsi kołomyjski obszczestwa za pidpysamy wsich szczyrych ruskych ludej kołomyjszczyny wykazały sowerszennu bezosnownist toho podozrinia i wyskazały klewetnykom swoje wosmuszczenie i prezrinje.

Odnakże to jim buło za mało. Koły zatim ustrojeno na mene kombinowanyj napad 26. augusta 1909 na sobraniu Narodnoho sowita, i w tim sobraniu bez zazrinija sowity nyzkii lude powtoryły wsi dawno wże oprowerżeni obwynenia, było sozwano obszczeje sobranije członow kołomyjskoj „Samopomoszczy“, kotroje edinoduszno pryniało i objawyło ślidujuszcze riszenie.

Wasze Prewoschoditelstwo pozwołyt, szczo widczytaju

(*czyta*):

„Obszczeje sobranije członow kredytnoho obszczestwa „Samopomoszcz“ w Kołomyji, sostojawszeje sia 23. sentiabrja, wyskazywajet swoje hłubokoje wozmuszczenije po powodu razsiejiwanije łożnych słuchow ob obszestwi i w osobennosty po powodu klewet wozwodymych na prawiaszczoho dyrektora dra W. F. Dudykiewicza, wyrażajet wsim klewetnykam wsenarodno prezrinije, uczredytelu — że obszczestwa i jeho dolholitnomu rukowytelu dr. W. Dudykiewiczu zajawlajet połnoje i bezusłownoje dowirje za jeho bezkorystnyje, samootwerżennyje i dla obszczestwa czrezwyczajno poleznyje i uspisznyje trudy procżuwstwannuju pryznatelnost' i błahodarnost“.

Ne smiotrjaczy na takoje riszytelnoje rozobłaczenije łży i kłewety nyczтożnych indywidow, w korotkim czasi pisła toho aprawerżenija pojawyła sia taja famozna broszura, kotora pokryła wstydom i pororom jeji autoriw, w otwit na tu broszuru pojawyłoś bezotłahatelno odkryte pyśmo prawłenia Kredytnoho obszczestwa „Samopomoszcz“ w Kołomyi, w kotrim na osnowaniju knyh obszczestwa neoprowerżymo i podrobno aprower-

żeny wsi utwerżdenija broszury na szczet „Samopomoszczy“ i skazano po adresu awtora:

(*czyta*):

„Zajawlajem, szczo wsio utwerżdajemoje o. Wasyliem Dawydiakom łoż i kłeweta!“

A wseż dep. dr. Korol sohłasyw so swojeju sowisteju powtoryty tu łoż i klewetu jeszcze i tut, w sej Wysokoj Pałati.

Nechaj meni wilno bude poriwnaty monju uprawlajemoje kredytne obszczestwo „Samopomoszcz“ w Kołomyi z inszym obszestwom, ot tak na prymir z obszczestwom „Naridnij Dom w Żowkwi“, z widky pochodyt jako posoł autor sehodnisznych, „patryotycznych“ izlijanij. Skincem 1908 kredytne obszczestwo, „Samopomoszcz“ w Kołomyi, dijstwowawsze łysz swoimy sobstwennymy fondamy — zapasnym fondom i pojamy i wkładamy na oszczadnosty, ne prybihajuczy sowerszenno k kredytu, pry otnoszeniju swojeho sobstwennoho kapitała k czużomu jak 1:2.8, pry obszczem kassowim oboroti w 573.535·04 koron wydało pozyczok na 215.853·78 koron, sobrało zapasnyj fond w 17.522 10 koron.

Obszczestwo żołkiwskoje, „Narodnyj Dom“ maje pry otnoszeniju swojeho sobstwenoho kapitała k czużomu jak 1:707 kasowoho oborota 658.568 K 25 h. pożyczok wydało wseho 114.158 K rezerwowoho kapitała wseho 3.232 K 46 h., kotoroje-że obszczestwo łuczsze uprawlajetsia?

Moja-li kołomyjskaja „Samopomoszcz“ iły żołkiwskij „Narodnyj Dom“?

(P. **Korol**. Ja toho obszczestwa ne uprawlaju!)

W czymże sostoit ta wasza ekonomicznaja dijetelnist?

Obszczestwo „Samopomoszcz“ daje na błahotworytelni, narodni, humanitarni ciłi w odnom hoda 938 K 14 h. a żowkowskije obszczestwo — ani krajcara!

Ot tak teorja dra Korola wyhladaje, a tak praktyka moja!

Spokijno żdu rozsmotriwia seho diła. Ałe dr. Korol obwyniaje mene jeszcze szczo ja jemu „sprawozdanie ne zdał, szczo je z legatom pokijnoho o. Tychowycza, kotryj majuczy powirje do mene, daw na diło wospytania mołodiży podarok na moi ruki.

Tak, dał, — ałe neprawdoju jest, jakoby dał oden krajcar hotiwkoju. Dał hołowno pretensji, kotri z wełykim trudom prychodyło sia meni realizuwaty. Doperwa w padołysti mynuwszoho roku, zrealizowani poślidni trebowanija. Z toho, szczo powirył meni bł. p. o Tychowicz ne propało nyczo, ałe uwełeczyłoś, bo odnoho dnia procenta ne stratyło sia.

Jako rukowodytel bursy, uderżujuczej 56 uczennykiw ja buw w prawi powireni meni fondy upotrebyty w polzu bursy. No ja toho ne zdiław, a starajuś o jeji utrymanie żebrajuczy u poodynokich ludej, w powiti, w miści, w kasi, i widdaju dla nei czasto i to, szczoby może i moim ridnym ditiam należało sia. A o tim, szczo buło dano na moi ruki i szczo jest — znajut pryzwannyi k tomu ludy — ałe do tych ny p. Korol i jomu podobnyi ne należat!...

W kincy ne posowistyw sia, ne posoromyw sia dr. Korol tut obwynyty mene, semianyna, kotryj wełyczaju zia swojeju semejnoju żyżniu, z jakoju ne czasto można wam wstritytyś w żytiu, szczo bud'toby ja naruszyw czyjeś semejnoje szczastie...

Darujte, szczo o podrobno o sem dili tut howoryty ne budu, ja łysze skażu: neszczasływyj tot czełowik, kotrym złoupotrebyły złyji i nycztoznyi ludy. Ony to znyszczyły jeho szczastia i szczastje rodyny dla nyskich i ohydnych swoich politycznych ciłej.

Ałe koły o wsim wże howoru, — ne mohu ne zahoworyty jeszcze o odnim fakti.

Dywno, szczo dr. Korol, zibrawszy z ciłoho świta wsiu hriaź, kotru z takym zamiłowaniem tut wykładaw, ne powtoryw jeszcze odnoj łoży, rozprostraniajemoj w obszczestwi i w peczati, bud'toby mene ktoś czynno zneważyw.

Zajawlaju, szczo to nahłaja łoż!

Na skilko u mene jest dostatoczno urastwennoj syły i duszewnoj energii, szczoby w prodołżeniu ciłoho hoda perenosyty tu merkuju trawlu, obrazec kotoroj prypodnis wam sehodnia dr. Korol, na stilko jest u mene i fizyczeskoj syły. aby ne łysze zuby wybyty. ałe kosty połomyty kożdomu, chtoby dotronuw sia do mene.

I dijstwytelno, treba buty abo złym, abo hłupym czełowikom, aby szczoś po-

dibnoho powiryty; bo nikomu ne radżu poznakomytyś z mojeju rukoju.

(P, T. **Staruch** *czyni jakąś uwagę*).

Znaju pane Staruch, szczo jest akty no i w sprawi Friedjunga buły takoż sudowi akty.

Otże ja tut, zajawlaju, że świdczyły fełszywo ti, kotoryi potwerdyły oczewydnu łoż.

Wysoka Pałato!

Sto razy i jeszcze raz proszu was izwynyty, szczo zanymał ja was takymy w osobennosty dla mene newynosymo nepryjatnymy diłamy.

Wirte meni, szczo mnoho syły, duszewnoj enerhii potrebowałoś u mene, szczoby o tim wsim howoryty, i tim boleśtnijsze a no meni pryszłoś, szczo meni prychodyt sia widrażaty napasty ludej swoich, kotrym ja w żytiu nyczoho złoho ne zrobyw; szczo prychodyłoś meni widrażaty łoż i kłewetu za moju szczyru i samootwerżenu narodnu robotu.

I proszu — jesły wysłuchajete łoż i kłewetu i moju zaszczytu — dajte meni udowłetworenie jak wo wsich parlamentach, prychylte sia do toj mojej prośby, o kotroj ja shadaw w naczali mojij riczy i ustanowte parlamentarnu komisju dla rozboru tych uprekiw, jakiji tut pidneseni protyw mene.

To wy powymny sdiłaty i dla mene i dla sebe i dla powahy sej Wysokoj Pałaty.

(*Brawa*).

A jesłyb pokazałoś, szczo to je, szczo na mene ciłyj rik złyji i nyski ludе kłeweszczut je prawdoju — to ja ni odnoho dnia ne ostanu sia z Wamy.

Odnak ja śmiło zajawlaju wam: ruki moi czystyi, sowist' moja czysta — ja ne bojuś żadnoho sudu horożańskoho, i waszoho suda ne bojuś, chotiajby w nim zasidały ndni moi protywnyky, ałe ludy czestnyi i sprawedływyji.

Szczo tuju sprawu „patryjot“ dr. Korol wywlik pered Wasz areopag — ja jemu wdiacznyj.

Pid bremeniom tiażkim ja ciłyj rik wże stradaju, i zajawlaju wam szczyro, szczo meni nyńka na duszi łeksze, ja dyszu swobidnijsze, mih ja na konec skazaty, szczo i jak strasznо mene bołyt — i w ruki waszi widdaty sprawu!

(*Brawa i przeciągłe oklaski w sali, oraz w łożach dziennikarskich i na galeryi*).

Marszałek. Proszę galerję, i jedną łożę dziennikarską, aby się wstrzymały od wszelkich objawów zadowolenia lub niezadowolenia, gdyż w razie gdyby się to powtórzyło musiałbym obie te łoże kazać opróżnić.

Do głosu zapisany jest p. Tertil. Udzielam mu głosu.

P. **Tertil.** Wysoki Sejmie!

W dyskusyi budżetowej ponad wszystkiem winny górować sprawy, do których przywiązujemy istotną wagę. Jako takie w dobie obecnej przedstawiają się: kwestya reformy wyborczej, rozszerzenie autonomii, sprawa sanacyi finansów krajowych, kwestya ruska.

Stało się inaczej. Nad naszą dyskusyą budżetową zapanowały swary partyjne a nawet porachunki osobiste.

I dlatego nie obejdzie się bez poświęcenia słów paru tej części mowy p. Stapińskiego, dotyczącej zarzutów, jakie podniósł przeciw grupie narodowo-demokratycznej a jakie podniósł ostatecznie i przeciw sobie samemu.

Miałbym również pokusę odpowiedzieć słów parę na zarzuty szan. posła Hupki, który zaliczył nas do anarchistów, ale gdy spojrzę po gronie moich kolegów ze stronnictwa muszę oświadczyć, że ten sąd doraźny p. Hupki mnie nie przygważdża i przyznaję się, że pod tym względem do reszty rozbroił mnie dzisiejszy głos p. Dudykiewicza, który w dyskusyi wyraził się nawet o „konserwatywnym anarchiźmie“.

Naprowadza mię to na myśl, że te pojęcia są bardzo względne, że zachodzi wielka kwestya, co w tym kierunku jest większą dezorganizacyą, czy pochód naprzód młodego i ekspanzywnego stronnictwa, czy też robota zmierzająca do powstrzymania społeczeństwa na drodze do ewolucyi.

Wszystko zależy od kąta widzenia. Zdaje się, że szan. p. Hupka patrzy na tę kwestyę pod kątem zachodzącego słońca a widzi rzeczy w krwawych kolorach i ponuro. My patrzymy na rzecz tę w oświetleniu porannej doby i idziemy śmiało naprzód w jasny dzień polityczny.

Lecz zwróćmy się do spraw, które nas zaprzątają a przedewszystkiem do sprawy reformy wyborczej. Pod tym znakiem zwołano ten Sejm, pod tym znakiem miały się odbywać jego posiedze-

nia. Uczyniono już nawet pewien formalny krok naprzód.

Bodajby sprawa ta w permanencyi nie trwała! Bodajby postąpiła dalej naprzód!

Wszakże jest materyał przygotowany przez Wydział krajowy, wszakże są przedyskutowane zasady i na trzy z nich się zgodzono, co do czwartej z góry się wie, że są bardzo daleko idące różnice zdań, że sprawę komplikować będzie kwestya zabezpieczenia interesów narodowych.

Ale do tych trudności trzeba się wziąć i do tej pracy śmiem wezwać szan. pp. kolegów zarówno w imieniu i w interesie tych, którzy tu już są, jakoteż w imieniu i w interesie tych, co tu jeszcze w tym Sejmie reprezentowani nie są.

Śmiem się o ich prawa upomnieć i zaznaczyć, że wszakże nie tu o jakieś dobrowolne ustępstwo, o jakiś akt wspaniałomyślności.

Tu rozchodzi się o dopełnienie obowiązku społecznego, ażeby do Sejmu tego dopuścić taką liczbę obywateli i z tak szerokich kół społecznych, iżby Sejm był rzeczywiście reprezentacyą całego kraju a nie tylko niektórych grup i jednostek.

Tego od nas żąda nasze własne poczucie obowiązku, tego żąda od nas odpowiedzialność wobec wyborców, chociażby tylko grona sąsiadów, tego żąda odpowiedzialność przed całem społeczeństwem, a wreszcie żąda od nas tego interes obu narodowości osiadłych na jednej glebie.

Trzeba, żeby w tej Izbie zadano kłam głosom, że nikt tu sprawy nie pojmuje na seryo, trzeba stanowczo zaprzeczyć twierdzenia, iż nikt nie zmusi tych, którzy sami nie chcą. Wypadki dziejowe idą prędzej naprzód, niżby się zdawało.

Zastrzedz się także należy, ażeby o sprawie tej nie przesądzało stanowisko rządu, a oświadczenie jakie w tej sprawie było wygłoszonem, możemy pojmować tylko jako informacyę. Prawa autonomiczne Sejmu nie dadzą się pogodzić z inną interpretacyą owej deklaracyi.

Zastrzedz się musimy również przeciwko temu stanowisku bądź co bądź reakcyjnemu, iżby walkę przeciwko 4 temu przymiotnikowi pozorowano względami na stosunki krajowe i interes narodowy.

My śmiemy twierdzić, że równe prawo wyborcze da się pogodzić i z prawami i z posiadaniem narodowem i że się da również pogodzić z interesami gospodarczemi tego kraju.

Być może, że szan. panowie koledzy z prawej strony tej Izby ze sprawą tą się nie spieszycie, pozwólcie jednakże, że przypomnę oświadczenie Eksc. posła hr. Pinińskiego, który w d. 16. września 1908, odpowiadając na nagły wniosek p. Stapińskiego, wyraźnie zaznaczył, że koledzy ze stronnictwa, do którego należy, uważają tę sprawę za aktualną — nawet za nagłą — i że tylko przedwczesne ujęcie w formę wniosku wszystkich czterech przymiotników, na które oni się nie w całości godzą, stanowi przeszkodę w głosowaniu za nagłością.

A teraz pomówmy o stanowisku stronnictwa ludowego w tej sprawie.

Gdy na początku obrad obecnego Sejmu wołał p. Stapiński o załatwienie tej sprawy, łączył z tem wniosek który mógł sprawę nie powiem utrącić, ale na długo odwlec t. j. wniosek odesłania rzeczy do Wydziału krajowego.

Później kiedy przemawiał w ogólnej dyskusyi budżetowej, kiedy w szczególności potrącił o kwestyę komisyi nieustającej, wówczas on, zwolennik szerokich swobód obywatelskich wołał: „lud nie tyle chce reformy wyborczej, lud żąda chleba“.

Panu posłowi Stapińskiemu słusznie należy się uwaga, że są dwa pokarmy: jest chleb materyalny, ale jest także pokarm który niesie prawa obywatelskie, i jeżeli Szanowny p. poseł Stapiński nie chce by dalej włościanie dzielili się na chłopów arystokratów i na chłopów wyrobników, to sam pożałować musi własnych słów z niedawnych czasów. I rzeczywiście ich żałuje, bo dzisiaj już głosi, że wszystkie wiece jego stronnictwa domagają się rychłego uchwalenia reformy; daruje jednak, że ten który tylekroć przeczył i przeczy, nie jednemu co robił nie spotka się na tym punkcie z naszą wiarą. My którzy widzimy, jakimi środkami umie p. poseł Stapiński rozporządzać w walce politycznej, my nie możemy ufać w szczerość tych słów.

Z jednej jeszcze strony dotknąć muszę a mianowicie tonu, jakiego użył

p. poseł Hupka kiedy kładł „veto“, które sam wskrzesił. Ton ten w porównaniu do powagi sprawy nie był dość poważny. P. poseł Hupka pozwolił sobie na dowcip, może na przypadkową nieopatrzną grę słów, kiedy mówił, żeśmy „dostali kataster narodowościowy przez kataster bydła“. Ja nie mogę porównania z nowej obory politycznej pozostawić bez wzmianki

(**Głos** p. Skołyszewskiego: To nie Hupka lecz Stapiński).

Przepraszam, tak mówił p. Hupka, dla ostrożności wziąłem sobie odpis ze stenogramu.

Sądzę, że przez to oświadczenie stał się p. poseł Hupka „enfant terrible“ swojej partyi, jak niemniej i przez to co sprawiło sojuszu a co potem sprostował jako zdanie własne, a nie partyi co następnie zaprzeczył p. Stapiński, a wreszcie i sam p. Hupka, a także i przez to co mówił o możliwości sojuszu z Kołami posłów ruskich, czemu zaraz zaprzeczył p. Skwarko.

(P. **Męciński**. Ale nie mówił tego wszystkiego, chyba w sekrecie).

To było głośno w Sejmie mówione jedno i drugie i po raz drugi oświadczam, że reaguję na przemówienie p. posła Hupki.

W tej szczególnej dyalektyce p. poseł Hupka, nie miał szczęścia. Po owem balon d' éssaie zapragnął porównania z zakresu sportu wozowego czy kołowego. Epigon ludzi co rumakami wybierali się na wojnę, użył tu porównania o owem kole przedniem które (a mówił o kwestyi reformy wyborczej) potrafi ruch innych kół czyli akcyę innych, pod tym względem gorętszych stronnictw zahamować.

Jest to szczególne a może niewdzięczne przyznanie się do roli hamulca w tego rodzaju sprawie. Koło takie, które się chce podjąć zahamowania biegu innych kół może się doczekać upadku może się doczekać tego, że inne koła po niem przejadą.

(**Głos** i pękną sprychy).

I przez to oświadczenie, przez te niefortunne elokubracye w tego rodzaju sprawie, stał się p. Hupka mimowolnym bohaterem tegorocznej dyskusyi budżetowej.

A teraz przechodzę do kwestyi ruskiej o tyle, o ile jej dotknął p. poseł Stapiński. Z ust p. Stapińskiego słyszałem, deklamacyę z drukowanego, o stosunku stronnictwa ludowego do — Litwy. O ile się rozchodzi o najaktualniejszą pod względem narodowym kwestyę, o stosunek do Rusinów, warto przypomnieć p. Stapińskiemu że w tej właśnie sprawie, nie wiem czy stało się to dla interesów kastowych, czy partyjnych z grona stronnictwa ludowego i to bez poróżnienia się z innemi stronnictwami polskiemi wyszła pod adresem kolegów Rusinów propozycya, zaofiarowaniem większej liczby mandatów aniżeli oni sami żądali.

W kwestyi sanacyi finansów krajowych chciałbym jedną rzecz sprostować z przemówienia p. Rutowskiego. Nie leży w interesie autonomii ubijać się o tego rodzaju podatki, które nie mają tendencyi do wzrostu. Jeżeli zatem p. poseł Rutowski domaga się, ażeby krajowi odstąpiono podatki gruntowe, które wcale tej tendecyi nie mają, podatki domowo-klasowe które tę tendencye mogą mieć w małej mierze, to nie uważałbym tej propozycyi za szczęśliwą i raczej domagałbym się odstąpienia krajowi bądź to podatków konsumcyjnych, bądź też podatku czynszowego, które mają tendencyą do wzrostu.

W sprawie sanacyi finansów krajowych pozwolę sobie przypomnieć jedno źródło bogactwa krajowego, leżące odłogiem. Śmiem przy sposobności upomnieć się o sprawę, która jeszcze została w r. 1908 przez komisyę sanitarną załatwioną. Leży nie przedłożono dotychczas Wysokiej Izbie, i nie wzięty na porządek dzienny elaborat p. kolegi Jabłońskiego tj. sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie zdrojowisk.

Wnoszę do laski marszałkowskiej prośbę o zamieszczenie tej sprawy w możliwie rychłym czasie na porządku dziennym.

Z powodu oświadczenia JE. Pana Namiestnika o podróży do Krynicy, muszę z tego miejsca wyrazić podziękę za zajęcie się sprawą tego zdrojowiska, które zresztą jest własnością rządu. I niewątpliwie będzie dobrem zrozumieniem interesu właściciela wszystko to, co w tej sprawie dla polepszenia stanu zdrojowiska będzie zaprowadzonem i wyjdzie to także na pożytek stosunków w innych zdrojowiskach krajowych.

Muszę jednakowoż prosić, ażeby zdrojowiska nie cierpiały od szykan fiskalnych i podatkowych. Niestety pod

tym względem dzieje się inaczej, bo właśnie w Krynicy wymaga inspektor podatkowy od gości kąpielowych, ażeby podpisywali fasye. Jest to rzecz niebywała gdzie indziej, rzecz, która może gości z Krynicy wypłoszyć.

Z sanacyą finansów krajowych łączy się kwestya sananacyi finansów miast. Pod tym względem imieniem wszystkich przedstawicieli spraw miejskich prosić będziemy usilnie i to jeszcze w ciągu tej sesyi, a w każdym razie w ciągu roku bieżącego o jak najprzychylniejsze załatwienie licznych petycyi miast, które z powodu zniesienia prawa propinacyi muszą mieć ustaloną kwestyę opłat od napojów spirytusowych.

W interesie miast i kraju leży zarówno, aby naprzód postąpiły niezałatwione dotychczas sprawy stadyów nad przyczynami zubożenia ludności żydowskiej, jak niemniej zubożenia mieszczaństwa rzemieślniczego. Sprawy te należy wydobyć ze stadyum ankiet i kwestyonaryuszy. Wogóle powinna się rozpocząć ogólna inicyatywa i akcya, która nie może być pozostawioną indywidualnym staraniom, a mianowicie w kierunku zbadania przyczyn ogólnej drożyzny, względnie inicyatywa w kierunku zbliżenia konsumenta do producenta. Ponieważ jest w toku przedłożenie rządowe do Rady państwa, mianowicie z projektem ustawy, co do uwolnienia od podatku domowo-klasowego jedno lub 2 izbowych mieszkań na wsi, więc śmiem z tego miejsca i przy tej sposobności poruszyć kwestyę bardzo ważną dla ludności roboczej po miastach, ażeby w ten sam sposób zajęto się uwolnieniem od podatków stancyj zamieszkałych przez liczne a ubogie rodziny po miastach.

W interesie gospodarki gminnej bez względu na to, czy miejskiej, czy wiejskiej leży to, co już w komisyi gminnej było omawianem, t. j. częstsze odbywanie lustracyj. W tym celu potrzebnem jest powiększenie sił, rzecz tę pięknie opracował w swym referacie p. Merunowicz, który również proponuje zaprowadzenie pomocy technicznej dla gmin.

W kwestyi szkolnej słyszeliśmy z niemałem zadowoleniem głos p. Witosa w sprawie unarodowienia szkół. Na to wezwanie wszyscy się piszemy — i stwierdzamy jednak, — że nasze stronnictwo od dłuższego już czasu o to samo się upominało.

Przy tej sposobności śmiem także upomnieć się pod adresem Rady szkolnej krajowej o to, ażeby szkoły, których systemizowanie jest już postanowionem i często tylko dla biurokratycznych powodów i dla lokalnych trudności się odwleka — były nareszcie wprowadzone w życie.

W sprawie administracyi rządowej mało zostaje do poruszenia po tem, co z ust JE. Pana Namiestnika słyszeliśmy. O ile chodzi o stanowisko naszej grupy w tej sprawie — oświadczamy chęć zajęcia stanowiska wyczekującego. A czynimy to nie dla tych pobudek, jakie wygłosił p. Stapiński, a więc nie dlatego, iżbyśmy czekali, co nam powie JE. w sprawie koncesyi szynkarskich, tylko dla tego ponieważ niektóre zmiany mogą dopiero w najbliższej przyszłości okazać wyniki i dopiero w najbliższej przyszłości okaże się czy te wyniki będą dobre. My tych wyników oczekiwać chcemy i wstrzymujemy się od krytyki. Zanosimy jednak żądanie, ażeby zarządzenia w tym duchu o jakich wspomina JE. Pan Namiestnik weszły wnet w życie, ażeby przełamano trudności w kreowaniu nowych starostw i ażeby pomnożono wydatnie liczbę sił zwłaszcza w tych starostwach, które jako siedziby delegatów mających inspekcyę nad innemi starostwami winny być dla nich wzorem w sprężystem załatwianiu co dotychczas dla braku dostatecznej obrady nie jest możliwem pod tym względem prosimy o zastosowanie tej znanej niejednokrotnie wypróbowanej energii także wobec władz centralnych i postarania się o odpowiednie fundusze. Czas istotnie ażebyśmy w tej mierze nieco się uniezależnili i ażeby odtąd administracya mogła być opartą na szerszych i finansowo lepszych podstawach. A stanie się to wtedy, gdy będzie zaprowadzona reforma wyborcza oparta na powszechnem głosowaniu i gdy nastąpi rozszerzenie autonomii kraju.

Pod temi zastrzeżeniami oświadczam się za budżetem. A skoro jestem przy głosie i skoro w tej dyskusyi budżetowej mówiono także o innych sprawach i nastąpiły porachunki partyjne przeto także i na tą część mowy p. Stapińskiego, na którą wolałbym nie odpowiadać, odpowiedzieć muszę. Zbyt głośnem bowiem było oburzenie z tego powodu. I dlatego bez względu na stronnictwo do którego należy p. Stapiński musiałbym się zająć tą częścią jego przemówienia.

Zacznę jednak od jego stanowiska

politycznego. P. Stapiński dzieli reprezentacyę sejmową na agrarną i miejską. Zaznacza on, że jest 80% posłów agrarnych. Pod tym względem zapoznaje on kardynalne prawo reprezentacyi krajowej

(P. **Skołyszewski**. 80% ludności i odpowiednia do tego reprezentacya).

To kardynalne prawo zastępstwa wymaga ażeby wszyscy posłowie zastępowali kraj cały i pod tym względem reprezentanci interesów agrarnych i my reprezentanci miast zastępujemy kraj cały, czego nieraz od nas wymagają pp. ludowcy.

(P. **Skołyszewski**. Niestety bezskutecznie). Często bardzo skutecznie.

Ale formułka p. Stapińskiego idzie dalej i ciekawą jest jego ekonomia polityczna. Powiada, że nie da się pogodzić zastępstwo interesu konsumenta z interesem producenta. Każdy człowiek który jakąkolwiek pracą się zajmuje, z wyjątkiem nieużytków społecznych jak n. p. żebracy, jest w rozumieniu ekonomii społecznej potrosze konsumentem i producentem. Zrozumiałbym chyba wtedy formułkę p. Stapińskiego, gdybym na nią patrzał tylko przez jednostronne szkiełko agrarne. To jest oczywiście podział społeczeństwa na kasty. Nawet jeśli mówi o ludzie, to zapomina, że obok tego w ścisłem znaczeniu ludu wiejskiego jest bardzo wielka masa ludu roboczego po miastach.

Słyszeliśmy z ust p. Stapińskiego oryginalną proporcyę. Ci, którzy zastępują małą ludność powinni należeć do ludowców. On nie rozumie innego podziału politycznego. Ci, którzy zastępują wielką własność powinni zdaniem jego należeć do obozu konserwatystów. Wreszcie ci, którzy zastępują miasta powinni należeć do demokratycznej lewicy. Oryginalna i zabawna propozycya. I to mówi zwolennik cztero-przymiotnikowej reformy wyborczej. To jest podział społeczeństwa nadal na kurye i gdyby tak było, to lewica straciłaby czcigodnego p. Rayskiego. Bardzo wielu panów z prawicy poszłoby na lewicę, jak n. p. p. Gorayski, p. Halban i inni. A niektórzy z naszych towarzyszy musieliby przejść do towarzystwa ludowców, ku czemu p. Stapiński niedawno wyraził apetyt.

Jedną ze spraw, której najwięcej uwagi poświęcić muszę a co do której proszę wierzyć, żebym był jej nie poruszał, gdyby jej nie był ruszył poprzód p. Stapiński, jest sprawa banku parcelacyjnego, banku, w którym utopiono 1,700.000 wkładek włościańskich, banku, który zasiągnął wielkie zobowiązania pod względem wydzielania hipotecznego sprzedanej ziemi. Z góry zaznaczam, że tak jak zapewne wszyscy panowie, tak i my szczerze pragniemy, aby nikt z tych, którzy zaufali, którzy owoce swojej pracy w interesie banku ulokowali, nie poniósł straty. Ale sprawy tej, w której p. Stapiński głos podniósł i w której odczytano już dziś na rannem posiedzeniu intepelacyę p. Cieńskiego i towarzyszy, dłużej milczeniem pomijać nie wolno. P. Stapiński sam zadzwonił na alarm. Ciekawy objaw psychologiczny. A może to taktyka zwalania odpowiedzialności na drugich.

Ale mówimy o faktach. Przedewszystkiem stwierdzam, że istnieje przewyżka stanu biernego nad stanem czynnym, że na podstawie cyfr, jakimi rozporządzam, choćby tylko z krytycznego przejrzenia bilansu za r. 1908 i że jest uzasadnionem podejrzenie, iż fundusz rezerwowy nie wystarczył na pokrycie strat, że wypadnie uciec się do realizacyi udziałów, kto wie, czy nawet nie dwukrotnie. Ten stan rzeczy nie jest nowy, nie jest świeży, nie jest nagłą katastrofą, jest to rzecz, która niestety była tajona, rzecz która się wleczy nie od dzisiaj.

(P. **Skołyszewski**. Od kiedy? od jakiej chwili). Zaraz się Pan dowie.

(P. **Skołyszewski**. To łatwa odpowiedź).

Proszę, ja tu jednym egzemplarzem mogę służyć.

Bilanse te były bowiem sporządzane sztucznie wpisywano do tych bilansów, tj. dobijano do wartości ziemi i należytości skarbowe i procenta od pieniędzy wyłożonych na cenę kupna, prowizyę i koszta administracyi. Rachując w ten sposób można mieć rzeczywiście zadowolenie, że się posiada nieruchomości znacznej wartości. Jest to szczególny sposób inkasowania zysków naprzód i to przy interesie tak spekulacyjnym i nie pewnym, jakim jest parcelacya. Pozycya wydatków na administracyę odgrywa znaczną rolę.

Ale szczególny i ciekawy jest sposób, w jaki się tę wartość oblicza i w jakim stosunku pozostaje wartość niesprzedanych obszarów do przeciętnej ceny

kupna obszarów sprzedanych. Biorąc za podstawę lata 1905—1908, w których zakupiono 14 majątków w obszarze 8.806 morgów, widzimy, że do końca r. 1908 sprzedano 3458 morgów, a niesprzedano 5348 morgów, za część sprzedaną uzyskano 2,455.959 kor., czyli uzyskano przeciętnie 710 kor. za jeden morg. Pozostała przestrzeń 5348 morów figuruje w bilansach z wartością 3,964.655 kor. z czego przypada na jeden morg przeciętna 741 kor. Jeżeli do tego doliczymy cyfrę, jaką dzisiaj Bank liczy na koszta administracyi morga, dawniej liczył 25 kor., dzisiaj wstawia na ten cel 123 kor. to naówczas przedstawi się ta wartość, w cyfrze 864 kor, od morga, a więc o 22% drożej aniżeli przy obszarach poprzednio sprzedanych. Wiadomą jest rzeczą, że przy interesach parcelacyjnych zawsze jest łatwiej sprzedać lepsze kawałki niż gorsze. Zresztą kto przeglądnie stan tych interesów, ten może się przekonać, że chłopi rzeczywiście kupowali lepsze grunta. oczywiście tu i ówdzie trafi się wyjątek. Jeżeli za niesprzedane kawałki, okrajki, resztki liczono w bilansie kwotę z morga wyższą, aniżeli za sprzedane, to nie ulega wątpliwości, że taki pogląd był optymistyczny. W interesach bankowych, a osobliwie parcelacyjnych nie wolno żadną miarą wstawiać do bilansu ceny parcelacyjnej. Ta cena to przecież nadzieja interesu losowego, który może się udać lub nie udać. Tam trzeba wziąć pod uwagę wartość zwykłą a przynajmniej pośrednią. Ten stan rzeczy był tajony. Jeżeli chodzi o szczegóły z bilansowania to mógłbym przytoczyć jeden ciekawy fakt a mianowicie, że urzędnikowi, który zamierzał wstawić do bilansu tylko te pretensye, które służą Bankowi parcelacyjnemu, poleciła Dyrencya wstawić do bilansu wszytkie pretensye, jakie były nawet, te które poprzednio odstąpiono innym bankom, co oczywista, ponieważ przestały być własnością Banku parcelacyjnego, w żadnym wypadku nie powinno było mieć miejsca.

Bank parcelacyjny prowadził tedy interesa, które dowodzą jego niewypłacalności i niemożności wypełnienia wszelkich zobowiązań wogóle, a więc także i zobowiązań względem oczyszczania hipotek z długów i zaintabulowanych parcel na nowonabywców. Wynika to z następujących faktów: Przedewszystkiem z tego, że z początkiem r. 1910 banki, które się porozumiewały dlą zastanowienia się nad chwilową sanacyą, ofiarowały na pokrycie bieżących wydatków po dzień 13. stycznia kwotę 100.000 kor. Ile złożyły na te cele osoby prywatne o tem dowiedzieliśmy się zarówno z artykułów „Przyjaciela ludu“ jak i z oświadczenia p. Stapińskiego. Fakta jednak są i to fakta szkodliwe dla ludu włościańskiego np. z miejscowości Zdonia powiatu brzeskiego sprzedano dość znaczny obszar, który był obciążony długiem Banku hipotecznego w kwocie 86.000 kor. Włościanie byli w mniemaniu, że ten dług 86.000 kor. Banku hipotecznego będzie spłacony z pieniędzy, które oni złożyli. Tymczasem mimo znacznego na ten cel zakreślonego czasu to się nie stało, hipoteka nie jest oczyszczoną, pieniądze poszły na inne cele i piszą też włościanie w listach do redakcyi i do posłów

(*czyta*):

„że nas boli najlepszym tego dowodem jest, że święta Bożego narodzenia spędziliśmy wśród łez i rozpaczy o naszą i naszych dzieci przyszłość. Kto mógł przypuszczać, aby instytucya stworzona dla ludu działała na zgubę jego i materyalną ruinę?!

A tak nas przy parcelacyi obszaru dworskiego Zdoni pow. Brzeski wprowadzono w błąd. Byliśmy pewni, że dług hipoteczny 86.000 kor. został spłacony, tymczasem w listopadzie 1909 r. Bank hipeteczny upomina się o zaległe raty i całość pod zagrożeniem użycia środków prawnych.

Na zapytanie, co to ma znaczyć, Bank parcelacyjny łagodzi sprawę i donosi, że raty już zapłacone, spłata całego długu nastąpi 1. maja 1910 i upomina, aby nadal pieniądze jemu przysyłać.“

„Niestety Bank hipoteczny przed 22. grudnia 1909 donosi, że rata z 1. listopada jeszcze nie jest zapłaconą“.

Nie lepiej przedstawia się fakt co do parcelacyi majętności Rzagocin i tam sprzedano w r. 1906 i 1907 grunta chłopom, z obowiązkiem Banku parcelacyjnego do skreślenia długu (art. 5 kontraktu).

Dotychczas mimo upływu lat 2 względnie 3 kwota 250.000 kor. ex majori 410.000 kor. obciąża sprzedane parcele.

Najgorzej z faktów, któremi na razie zaprzątam uwagę Wysokiego Sejmu, przedstawia się rzecz co do parcelacyi

Podleszan. W tej sprawie sami staraliśmy się o uspokojenie włościan. Mimo upływu 3 lat 6 kontrahentów, którzy zupełnie cenę kupna zapłacili, mają swoje grunta obciążone bardzo znacznym długiem, wedle wpisu większym lecz wedle wyjaśnienia dyrekcyi wynoszącym w rzeczywistości około 250.000 kor. jakim jest cały obszar obciążony, 50 kilku włościan, którzy znaczne upłaty na poczet ceny kupna złożyli, znajdują się w tem samem położeniu. Pierwsi powinni byli otrzymać parcele wydzielone zupełnie czyste, drudzy również powinni byli otrzymać parcele oczyszczone, z ogólnego długu jeno z zaintabulowaniem reszty ceny kupna. Niestety! Ani na jedno, ani na drugie dzisiaj nie stało pieniędzy.

A oprócz tych pięćdziesięciu kilku jest jeszcze spora liczba włościan (kupicieli jest ogółem 92) którzy również popłacili znaczną część ceny kupna i dotychczas nawet intabulacyi nie mają i drżą obecnie o losy swoich funduszów.

Interesa prowadzono lekkomyślnie. Dowodem tego choćby taka parcelacya Przybyszówki.

Tam parcelanci tak długo nie otrzymają intabulacyi ani oczyszczenia hipoteki, jak długo nie znajdą się nabywcy na wszystkie parcele.

Taka jest wyraźna umowa.

Bonieważ pewności ziszczenia się tego warunku nikt mieć nie może, i ponieważ raczej wszystko przemawia za tem, że warunek ten w zupełności się nie ziści, przeto muszę tego rodzaju interes oznaczyć co najmniej jako lekkomyślny.

Ale działy się rzeczy gorsze!

Członkowie Dyrekcyi, członkowie Rady nadzorczej, delegaci Banku parcelacyjnego niezawiśle od Banku, ale równolegle i równocześnie z wielkim pożytkiem własnym, ale ze szkodą dla interesów Banku i ze szkodą dla interesentów, którzy Bankowi ufali, robili interesa na własną rękę.

Takich faktów jest dosyć.

W Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie jest list w sprawie pewnego majątku, o którym Bank parcelacyjny donosi, że to jest prywatny interes p. Dyrektora.

Z „Przyjaciela ludu“ wiemy, że p. Olszewski parcelował własną zapobiegliwością.

Były jednak w tej mierze przestrogi.

W r. 1905 p. dr. Adam na Walnem Zgromadzeniu przestrzegał Dyrekcyę i Radę nadzorczą przed tak zwanemi spółkami gwarancyjnemi, które właśnie polegały na tem, że ludzie powołani do strzeżenia interesów Banku, sami robili swoje interesa, a działo się to w tej formie, iż się rzecz przeprowadzało pod firmą Banku parcelacyjnego z obiecanką drobnej prowizyi pla Banku a z zastrzeżeniem całego zysku dla panów przedsiębiorców.

Tego głosu przestrogi wówczas nie chciano usłuchać.

Jedną także z dalszych przyczyn, które popchnęły tę instytucyę do ruiny, była rabunkowa gospodarka ludzi używanych przez Bank parcelacyjny, jako administratorów, ekonomów i t. p. na miejscu.

Nie chcę trudzić Wysokiej Izby długimi wywodami w tym kierunku, kto ciekaw, temu mogę służyć listami ks. Kopczyńskiego i informacyami Podleszan, na dowód jak to się tam gospodaruje.

Panowie ci dziwnie pojmują swoje zadanie. W tak krytycznej dla Banku chwili nietylko, że majątek niszczą, ale jeszcze nawet ludzi odstręczają.

Powiadają, że to wszechpolacy wywołują nieufność do Banku parcelacyjnego, tym czasem ci panowie zamykają się w domu, i zamiast ludzi uspokajać wyrzucają ich za drzwi.

Na dowód, że o tej gospodarce rabunkowej Bank parcelacyjny wiedział, mogę przytoczyć szczegół z Walnego Zgromadzenia z r. 1908 kiedy to p. Wyżykowski o tem rozpowiadał, Rada nadzorcza zamiast sprawę zbadać, wykluczyła p. Wyżykowskiego z Banku.

Dla dalszego pozostawienia Banku na nogach uciekano się do sztucznego a drogiego kredytu.

Wiemy z artykułów „Przyjaciela ludu“ i z przemówienia p. Stapińskiego i z cyfr, o które się można postarać, że Bank parcelacyjny wrócił procenta lichwiarskie do 80%. A jakiż procent musiał Bank parcelacyjny od swoich interesentów wydzierać, żeby istnieć?

Ale co więcej! Po ten kredyt uciekano się do środków, które dość trudno do wytłómaczenia.

Mianowicie, aby uruchomić te reszty cen, na które były skrypta (bo włościanie częścią płacili gotówką, częścią pokrywali cenę skryptami) puszczano w kurs weksle.

Nie wiem, jak się rzecz ma co do innych weksli, ale posiadam informacye, co do 2 weksli chłopskich, że chłopi, którzy weksli nie podpisali wcale, figurują na wekslach i że o tem nikt ich nie zawiadomił, że są na wekslach podpisani, i dopiero teraz ze zdziwieniem o tem się dowiedzieli.

W jednym wypadku podpisano nawet nieboszczyka.

Jeżeli chodzi o nazwisko, to je wymienię a są nimi Kort Jan i Kruk Michał z Tarnowicy polnej, a ten co do którego mnie poinformowano i że gojako nieboszczka od 2 lat nieżyjącego podpisano, ma się nazywać Józef Nawroz, również z Tarnowicy polnej.

W pewnym wypadku (jest to wprawdzie drobna rzecz, ale charakterystyczna) zacedował Bank parcelacyjny Bankawi hipotecznemu pretensyę swą do włościanki ze Swięcan w wyższej kwocie aniżeli włościanka owa była wówczas dłużną.

Może kto zarzuci, że zaszła pomyłka pod tym względem, ale sam fakt, że tego rodzaju pomyłka zajść mogła dowodzi strasznego nieporządku w Banku.

Powiada p. Stapiński w artykułach i w swojem przemówieniu, że Bank parcelacyjny stracił kredyt i że pod tym względem podkopali jego akcyę Wszechpolacy.

Otóż tak nie było.

Nie Wszechpolacy byli temu winni, ale już w r. 1905 na wniosek p. Hupki Sejm zacieśnił worek, Już wtedy ostrzeżono Bank parcelacyjny.

Nie Wszechpolakiem był Dyrektor Banku krajowego, jeżeli dość dawno temu również odmówił kredytu Bankowi parcelacyjnemu.

P. Stapiński zapewnia, że nikomu nic nie przepadnie, a my wiemy jak się to nazywa, jeżeli ktoś w tego rodzaju stadyum interesu bez podstawy daje zapewnienia.

Ale pytam, na jakiej podstawie stać się to mogło?

Pisze p. Stapiński w „Przyjacielu ludu“ że oprócz innych „czuwa nad tą sprawą rząd, który jest o wszystkiem powiadomiony“.

Czy rząd o wszystkich tych szczegółach dotychczas był powiadomionym, śmiem wątpić.

Ale to wszystko nie przeszkadzało p. Stapińskiemu, że w „Gazecie powszechnej“ powiada, że po palcach da temu, któryby śmiał jakąkolwiek krzywdę zrobić, „tak dostanie każdy po palcach, że mu się odechce“.

P. Stapiński jeszcze grozi.

(P. **Witos**. Pan się nie boi?)

Jak Pan widzi nie boję się.

(*Wesołość*).

Mówię na odpowiedzialność bo mówię z drukowanego.

P. **Skołyszewski**. Z drukowanego?

Tak jest z drukowanego przez stronnictwo ludowe.

(*Wesołość*).

Jak się nazywa zawieranie ugod w tego rodzaju stadyum sprawy nad tem zatrzymywać się nie chcę. Faktem jest że tego rodzaju ugody zawierano i dalej. Co więcej p. Stapiński powiedział tu, że się jeszcze przyjmuje dalsze wkładki.

Konsekwencyą prawną i moralną tego rodzaju stanu rzeczy wobec przewyżki stanu biernego nad czynnym, a przynajmniej wielkiej trudność zrealizowania aktywów tak iżby Bank znalazł gotówkę na zapłacenie zapadłych zobowiązanych — konsekwencyą jest, że tego rodzaju instytucya jest albo w stanie w którym organy do tego powołane powinny natychmiast wprowadzić likwidacyę, albo w stanie, który ustawowo przedstawia się jeszcze gorzej.

Ja muszę jeszcze jedno tutaj podnieść mianowicie, że nie tylko z wekslami tak było, jak opowiedziałem, ale że i udziały nie są wszystkie prawdziwe, bo są udziały podpisane nazwiskami włościan, którzy ich nigdy nie podpisywali i udziałów tych nie nabywali i nie prosili o nie, tylko są podpisani jako fikcyjni udziałowcy na to, ażeby te udziały były do dyspozycyi przy głosowaniu.

Wszędzie a więc i u nas istnieją i mają walor ustawy. Ja się pytam: dla-

czego tych ustaw w tym wypadku się nie stosuje?

Gdyby obywatel, który rozporządza kwotą 140 kilka tysięcy koron — a taką gotówkę miał do dyspozycyi Bank parcelacyjny według bilansu z r. 1908 — gdyby taki obywatel puścił się na zakupno i parcelacyę wartości 5 milionów jak w danym wypadku, to albo powiedzianoby, że to jest waryat, albo że jest winowajca.

W tej sali zaprzeczano uporczywie, że ta instytucya, że ta sprawa niema nic wspólnego ze stronnictwem ludowem. Ja powołuję się na notoryczność, której przecież trudno z takiem naigrawaniem zadać kłam, ale powołuję się także na pamięć ludzką, na bardzo niedawne jeszcze czasy, na skład Rady nadzorczej, która na 12 członków posiada 6 posłów należących do organizacyi stronnictwa ludowego a czterech do zdecydowanych jego przyjaciół.

Ja powołuję się zresztą na to, co ogłosił swego czasu w otwartym liście w lipcu 1907 p. Stapiński i pozwolę sobie go odczytać.

(*czyta*):

„Faktem jest, że z grona dwunastu członków Rady nadzorczej jest obecnie 7 członków stronnictwa ludowego, że w liczbie tych siedmiu jest czterech posłów stronnictwa ludowego do Rady państwa. Czy jednak można się dziwić temu, gdy się zważy, że w chwili powstania Banku skład jego Rady nadzorczej miał charakter bezpartyjny i że dopiero później, gdy pojedyńczy członkowie poczęli z Rady nadzorczej się usuwać, lub nie uzyskali większości głosów na walnem zgromadzeniu, ukształtowała się ona w składzie takim, w jakim jest obecnie. I rzeczą jest przecież zupełnie naturalną, że stronnictwo ludowe (reprezentujące interesy włościaństwa polskiego) i Bank parcelacyjny w ścisłym ze sobą pozostają kontakcie“.

Zresztą sami panowie ze stronnictwa ludowego w Gazecie powszechnej nic innego nie głoszą, bo nawet teraz, kiedy już można się domyśleć, co będzie z Bankiem parcelacyjnym, w numerze tej gazety z 6. stycznia, nawołuje się, ażeby się postarano oczywiście przy najbliższych wyborach o lepsze, jeszcze liczniejsze zastępstwo przez reprezentantów stronnictwa ludowego w zarządzie Banku, bo powiada się tak, (*czyta*), że jeżeli stronnictwo ma być odpowiedzialne za gospodarkę Banku, to przedewszystkiem dyrekcya Banku powinna składać się z samych ludowców, którzyby byli niejako mężami zaufania stronnictwa, o tem też powinni chłopi ludowcy, a w szczególności nasi posłowie ludowi pomyśleć, — czyli jestto zachęta pod adresem najbliższych wyborów.

Dalej nawoływanie do wkładek, do wycofywania tych wkładek z kas Rajfajsena, to nawoływanie znajdujemy w inseratach „Przyjaciela ludu“ przez cały rok 1909.

Zresztą p. Stapiński w „Przyjacielu ludu“ pisze kiedy omawia tę kłopotliwą chwilę, że on każdej chwili gotów jest ten Bank wszechpolakom oddać, kiedy więc chcą go oddać, to musi mieć coś do oddania, bo gdyby nie miał w tem rozumieniu, jak my pojmujemy, to znaczy, gdyby tam nie miał żadnego wpływu, żadnej władzy i nie odgrywał żadnej wybitnej roli, to oczywiście tej propozycyi względnie oddania nie byłoby. Zresztą p. Stapiński także w „Przyjacielu ladu“ ogłasza wszystkie szczegóły dotyczące komisyi, która ma właśnie zbadać udziały członków Rady nadzorczej, względnie członków stronnictwa ludowego w tej całej sprawie.

P. Stapiński i w tej Wys. Izbie ogłosił się sędzią i wydał sam sobie świadectwo niewinności.

My zaprzeczyć musimy, by stronnictwo wszechpolskie, jak to zarzuca p. Stapiński, z Banku ekonomicznego zrobiło instytucyę polityczną.

Pod tym względem pozwolę sobie odczytać (o ile możności posługuję się pismami tamtej strony) sprawozdanie z kurjera lwowskiego, mianowicie z Walnego Zgromadzenia z 10. 4. 1906. „Wszechpolacy Dr. Adam i Dr. Pawlikowski występują z krytyką działalności, domagają się, by każdy nieposzlakowany człowiek mógł być członkiem bez ograniczenia.

Po nieuchwaleniu wniosku przez Walne Zgromadzenie, urządzają razem secesyę z przyjaciółmi politycznymi“.

To jest robota polityczna Wszechpolaków w banku, w którym się wniosku tego rodzaju nie uchwala oczywiście dla innych celów.

(*czyta dalej*):

P. Dr. Pawlikowski 26. 4. 1907 na Walnem Zgromadzeniu wniosek ponawia, wniosek ten również upada. (Sprawozdanie kurjera lwowskiego z 11. 4. 1907).

Na jednem z Walnych Zgromadzeń Dr. Adam stawia wniosek, ażeby przy parcelowaniu ziemi w Galicyi wschodniej przestrzegano tej zasady sprawiedliwej, ażeby nie więcej jak 50% ziemi przechodziło w ręce ruskie a reszta w ręce polskie. Na to odpowiedział p. dyrektor Deskur, że on od parcelantów nie będzie żądał metryki.

Musimy zaprzeczyć temu, co mówił p. Stapiński o interwencyi na niekorzyść Banku.

Jeżeli wogóle jakie kroki były w tej sprawie jak informowanie się, to chyba w tym jednym kierunku, ażeby tej sprawy i w tem stadyum nie zatuszować.

I sądzę, że tego już dziś nie chce i stronnictwo ludowe i tego nie chcielibyśmy i my.

Muszę zaprzeczyć, ażeby w tej sprawie wysyłano wogóle agitatorów do parcelantów To jest absolutnie nieprawdą. P. Stapiński wymienił nazwisko jakiegoś Trawińskiego z powietrza wzięte czy z bujnej fantazyi, dość, że o tego rodzaju Trawińskim słyszymy po raz pierwszy i podobnych faktów nie było. Przeciwnie, sami chłopi przychodzą, żalą się, dopytują o radę i informują.

Nie prawdą jest, ażebyśmy odbyli w tej sprawie jakiekolwiek Zgromadzenie we Wiedniu, i żeby tam zapadły te uchwały, które tu p. Stapiński przedstawił. Natomiast jest prawdą i zresztą z przemówienia p. Stapińskiego pośrednio to wynikało, że pieniądze Banku parcelacyjnego płynęły też na cele partyjne, bo przecież niczem innem nie była kwestya opłacania tak sowitego owych anonsów w „Przyjacielu ludu“.

Wprawdzie powiada p. Stapiński, że to zwrócił. Według prawa austryackiego nazywa się to „czynny żal“.

W danym wypadku zresztą p. Stapiński względnie stronnictwo owych pieniędzy nie oddali, albowiem była tylko obietnica, deklaracya gwarancyi i to deklaracya składająca się z oświadczenia p. Stapińskiego, no i tamtych 2 panów wspaniałomyślnych, którzy swoje fundusze przyrzekli dać do gwarancyi.

Między przyrzeczeniem gwarancyi a zwróceniem gotówki, jest pod względem prawnym znaczna różnica. Panowie, którzy troszczyli się o losy banku, mieli przestrogę, a mianowicie jeszcze w r. 1909 na Walnem Zgromadzeniu rewizor z ramienia Banku krajowego czynił w tej mierze przestrogi, lecz do uwag jego się nie zastosowano.

Zresztą wystarczy sięgnąć do sprawozdania Wydziału krajowego, które otrzymaliśmy w jesieni ub. roku.

Już wtedy można się było domyśleć ze sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym, że Bank krajowy był finansowo najbardziej zaangażowany o ile chodzi o parcelacye w Banku parcelncyjnym i to dość znaczną kwotą, bo z wyłączeniem kredytu hipotecznego 1,206.000 K. — kwota dość znaczna.

P. Stapiński na Walnem Zgromadzeniu wedle artykułu w „Kurjerze lwowskim“ z 10. kwietnia 1908 złożył bardzo ciekawe oświadczenie — a mianowicie czytamy tam:

(*czyta*)

Poseł Stapiński oświadczył, że jako jeden z założycieli banku, poczuwa się do odpowiedzialności wobec członków. Jako członek Rady nadzorczej i znający dokładnie stosunki stwierdzić może, że jest zupełnie o Bank spokojny.

...„Poczuwam się do obowiązku — mówił tam p. Stapiński — pamiętać ciągle o tem, na cośmy Bank stworzyli: aby chłopu polskiemu umożliwić najprzystępniejsze nabywanie ziemi. Musieliśmy przez 3 lata borykać się z ludźmi, którzy wrogo dla nas usposobieni, chcieli nam instytucyę z rąk wytrącić...

W Banku jest przeszło 1,200.000 K. oszczędności chłopskich, uważałbym się za zbrodniarza, gdybym nie był spokojnym o te fundusze, gdybym nie czuwał nad tą instytucyą i nad pieniędzmi chłopskiemi“.

Jakie były wyniki tego czuwania, można się domyślać.

W dyskusyi, która się tu niedawno odbyła, słyszeliśmy, że p. Stapiński pociąga do odpowiedzialności tych, którzy przyczynili się do odkrycia tych rzeczy — zamiast okazać im wdzięczność, postąpił jakby każdy inny kto twierdzi, że o tych rzeczach absolutnie nic nie wie, że one były dla niego niespodzianką. I nie da

się zaprzeczyć, że to jest spora doza cynizmu, że tak chyba mógłby mówić ktoś, który nie ma nic do stracenia, gdy p. Stapiński w mowie swej, którąśmy tu słyszeli, woła o tę złotą polską ziemię, dla której chłop ponosi takie ofiary.

Narzeka p. Stapiński na wszechpolaków, że z niego zdzierają grubą skórę. Jeżeli zdzierają, to zdzierają z niego tylko chwilowo przywdzianą owczą skórę, a przeciwnie w banku parcelacyjnym łupiono skórę z polskiego chłopa, bo w Przybyszówce kupiono grunta po paręset koron za morg, a chłop płacił po 2000 koron. To jest sposób do nabywania złotej polskiej ziemi dla polskiego chłopa. To nie przeszkadza p Stapińskiemu, że w „Przyjacielu ludu“ cieszy się z upadku Banku parcelacyjnego, bo mówi: chłop nie robi sobie nic z tego, niech bank upadnie a chłop zarobi, bo cena spadnie. Myśmy w tej sali słyszeli nieraz (a tłumiliśmy wtedy oburzenie): myśmy słyszeli nieraz to słowo „kłamstwo“ z naciskiem dobitnie kilkakrotnie powtórzone. Powiada p. Stapinski, że wszystko było kłamstwem. Więc pytam, czy kłamstwem była cała jego przeszłość, czy kłamstwem było dawne agitatorstwo, czy dziś na samo wspomnienie o agitacyi bierze go świątobliwy dreszcz przedpokojów półurzędowych.

Dlaczego mówi o agitatorstwie wszechpolaków i tyle się temu dziwi?

Więc pytam, czy kłamstwem był ów sojusz, którego się tak bez potrzeby tyle razy wypierają? Trzeba wiedzieć, co było prawdą. Czy nie. Prawdą było, że był sojusz, czy też sam sojusz miał w sobie coś, co do zdrowej prawdy nie było podobnem? Powiedział p. Stapiński, że jest taka różnica programów, iż fizyczną i logiczną niemożliwością jest takie połączenie obu stronnictw. Ale my mówiliśmy nie o zupełnej fuzyi stronnictw lecz tylko o sojuszu a w pojęciu sojuszu mieści się właśnie połączenie do wspólnej akcyi dwóch odrębnych jednostek zachowujących tę swoją odrębność, a to nie jest przecież niemożliwe

Tyle o tem morganatycznem związku, o którym p. Hupka powiedział, że były z niego owoce.

(*Wesołość*).

(P. x. **Pastor**. Nieślubne!)

Była tylko pewna sprzeczność interesów mimo agrarnego kitu. Panowie wypieracie się dziś tego, czyżby był istotnie powód, żeby się tego wstydzić.

P. Stapiński i dalej szafował kłamstwem.

A więc nieprawdą miała być cała jego robota przeciw Kołu polskiemu i solidarności narodowej, nieprawdą miały być jego konszachty z „Unią słowiańską“, nieprawdą miało być to, iż ślubował, że będzie grzeczny i bez dozwolenia Unii nic nie zrobi, nieprawdą miało być, że zagarnął Bank parcelacyjny, że go wplótł w wir polityki i doprowadził nad brzeg przepaści, że pod jego egidą, a przynajmniej bez należnej z jego strony kontroli działy się nadużycia, że krwawiznę ludu użyto na cele partyjne i osobiste, że podkopano gospodarkę agrarną, że podkopano zdrową parcelacyę i odebrano zaufanie do nabywania ziemi.

(P. **Skołyszewski**. Gołosłowne zarzuty.)

Czyż Panu więcej potrzeba materyału, ażeby wysnuć podobne wnioski?

(P. **Skołyszewski**. Oszczerstwo.)

Tem słowem najłatwiej się tu wojuje. Wogóle w życiu publicznem naszem niestety popłacają 2 rzeczy: jedno to, co się nazywa kłamstwem, a druga rzecz, to przeświadczenie o braku odwagi cywilnej u przeciwnika.

A to proszę Panów, którzy mówicie o sekrecie powodzenia wszechpolaków, to jest sekret powodzenia p. Stapińskiego, a może i sekret jego niepowodzenia.

Pan Stapiński skarżył się w Sejmie na upadek Banku parcelacyjnego. Gdy o tem mówił, miało się wrażenie, jakgdyby ten, kto podpalił, sam wołał: „gore!“. Rzeczywiście gore na polskim ugorze.

Pan Stapiński gorszy się, że stronnictwo wszechpolskie pracuje, że agituje, „Gracchi de seditione quaerentes“. P. Stapiński gorszy się, że ludzie różnych zawodów, że nauczycielstwo i młodzież nabywają jakieś przekonania i że mają odwagę te przekonania żywić i głosić. P. Stapiński, który chciał być apostołem wolności, gorszy się tem. Sam wprawdzie zakłada wśród młodzieży uniwersyteckiej Koło Kościuszki do roboty agitacyjnej, a gorszy się tem, gdy wśród tej samej młodzieży uniwersyteckiej członkowie stronnictwa wszechpolskiego zakładają szkołę nauk społecznych.

(P. ks. **Pastor**. Dajcie temu pokój, najlepiej dać studentom się uczyć).

Pan Stapiński dawniej agitacyą rozdwoił chatę i dwór, rozdwoił chatę i kościół i przyszła chwila, gdzie mu się zdawało, że stoi u szczytu siły a wtedy zbliżyły się do niego dwory i duchowieństwo.

Nawrócił się — i byliśmy tu w tym Sejmie świadkami bardzo rozczulającej sceny, kiedy się kajał i kiedy czcigodny ks Pastor go rozgrzeszał.

(*Wesołość*).

I była wielka radość z nawróconego grzesznika.

Pan Stapiński tę radość sobie inaczej tłumaczył. Czy on sobie z tego nie zdawał sprawy, z jakiem tajonem uczuciem sadzono go na pluszach salonów w czasie, kiedy można się było jego obawiać, względnie kiedy można go było użyć. Nie wiem, bo to nie moja rzecz, czy p. Stapiński zdaje sobie sprawę z tego, że to wszystko może się zmienić i że zmieni się z chwilą, kiedy utraci wpływ na lud, do czego się po trosze nawet przyznać musiał, kiedy tu mówił o nie tak bardzo znowu wielkiem powodzeniu stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Czy to było szczęśliwem, że p. Hupka właśnie tę chwilę obrał dla przyznania się do sojuszu z p. Stapińskim — nie wiem, w każdym razie dobrze to świadczy o szlachetności szanownego posła. Natomiast tem gorzej świadczy to o tem, że właśnie w tej chwili sojuszu tego wyparł się ten, kto powinien go lepiej cenić, że się go wyparł sam p. Stapinski. Być może uczynił dlatego, ponieważ przeczuwał, iż się go wnet wyrzekną; może być, że czuje tę chwilę zbliżającą się, kiedy mu powiedzą: „Miałeś — złoty róg, miałeś czapkę z pawich piór..., miałeś klucz do serca ludu polskiego, ale z klucza tego zrobiłeś zły użytek.

Dziś zdaje się p. Stapińskiemu, że jest jeszcze na tym zawrotnym szczycie, owiany świeżem, czystem powietrzem. Z takich szczytów po takim pobycie trzeba schodzić.

Pan Stapiński uderzył tu w tej sali w nutę psalmu dobrej wiary, sięgnął po to, co my wszyscy cenimy i uważamy za święte a czego mojem zdaniem, nadużył do walki partyjnej. P. Stapiński nieraz w życiu interpretował naszych wieszczów. Niegdyś parafrazował autora „Anhellego“, który mówi o trupach na brukach miast. P. Stapiński wtedy czaszkami współbraci brukował miasta polskie.

Dziś bierze się p. Stapiński do interpretacyi Krasińskiego. My Krasińskiego rozumiemy w tym duchu, jak go dziś ilustrował szanowny poseł Starzyński.

Ale tych dobrych chęci pana Stapińskiego my mamy dość i temi dobremi chęciami jego piekło polityczne jest już aż nadto wybrukowane. Jeżeli chce nucić jakieś psalmy, to chwila obecna nadaje się, żeby zanucił psalm żalu za złe czyny.

Zarzucono nam zachłanność. Z tą zachłannością załatwił się już kolega p. Adam.

Ale pytam się pod adresem tych, co te zarzuty czynią, co oni a co my bierzemy? Tam się sięga po poparcie silnych czynników, po różne zabiegi, konszachty i sojusze a wreszcie po operacye bankowe na grzbiecie ludu — po wszystko, z czem dawnym ludowcom jest chyba nie do twarzy.

A po cóż sięgamy my? My sięgamy po niechęć wszystkich, którym się naraża stronnictwo młode, garnące się do życia politycznego, my sięgamy po trud, pracę oświatową i gospodarczą, o której nie słychać po kołach T. S. L. i po kółkach rolniczych, ażeby była w rękach członków stronnictwa ludowego. My podejmujemy się zasypywania rowów, które kto inny wykopał między miastem a wsią polską.

To się w ustach p. Stapińskiego nazywa „chorobą“, a ja twierdzę, że ten objaw jest zdrowym. To się nazywa „raną“, którą trzeba wypalić, a ja wołam: że u was to jest wrzód, który musi pęknąć!

A skoro padły tu słowa, przypominające czasy Szczepanowskiego, słowa przekręcające fakty historyczne, bo w ten czas „Słowo Polskie“ wprawdzie było, ale nie było tutaj wszechpolaków i skoro sięgano do owych czasów, to pozwolę sobie zacytować tu słowa hr. Stanisława Tarnowskiego, który na ów czas pisał:

(*czyta*):

„Mamy sobie za obowiązek powiedzieć, że jest jedna rzecz, która obawy usunąć, a zaufanie wzmocnić może, a tą jest prawda, zupełna, absolutna prawda. Kraj ma prawo i powinien się dowie-

dzieć, co się z tymi milionami stało na co one poszły, kto ich wybierał i na co. Powinno się wykazać wiele z tych milionów poszło na cele przedsiębiorstwa, a wiele na boki, na inne cele. O sanacyi finansowej mówi się wiele i słusznie: jest ona potrzebna. Ale jest inna sanacya, od tamtej jeszcze nierównie potrzebniejsza, to sanacya sumienia i honoru, sanacya wiary i moralności publicznej".

Na tem kończę.

(*Brawa i oklaski. Mowca odbiera gratulacye.*)

Marszałek. Mam zamiar przystąpić obecnie do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w piątek o godzinie 10 zrana z następującym porządkiem dziennym.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych i przebudowanych domów w m. Białej od d datków gminnych do państwowego podatku domowo czynszowego i do 5% podatku od dochodu z budynków uwolnionych czasowo od podatku domowego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o prelimi narzu budżetu krajowego na rok 1910.

Sprawozdawca poseł Milewski.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

4. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

5. Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

7. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

8. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do § 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr 21.

Sprawozdawca poseł Schürzel.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

11. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilźnie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

12. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1 maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

Zawiadamiam że do rozprawy budżetowej ogólnej zapisani są jeszcze następujący mowcy: *przeciw* pp. Makuch, T. Staruch i Dumka; *za* pp. Battaglia, Skołyszewski i Stefczyk.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro w piątek, dnia 21 stycznia o godz. 10 z rana.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 30 w nocy)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

63. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 21. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Urlop p. Krzeczunowicza.

Spis petycyj.

Wniosek p. Merunowicza i tow. w prawie zaniedbania dróg gminnych II. klasy.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie gospodarki lasem parafialnym w Małej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kręźla i tow. w sprawie zniesienia rewizorów bydła.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosa i tow. w sprawie przeprowadzenia rozprawy konkurencyjnej i wyborów do Rady gminnej w Rożniatowie pow. doliniański.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Cielucha i tow, w sprawie zarządzenia wstrzymania ściągania podatków i przyjścia z pomocą dla dotkniętych gradobiciem 19 gminom w pow. gryboWskim.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Styły i tow. w sprawie wydania pouczenia do ust. budowlanej i noweli do tejże dla Wydziałów powiat. i Zwierzchności gminnych.

Interpelacya do Wydziału krajowego p Bandrowskiego i tow. w sprawie podziału miejscowości na cztery klasy płac nauczycielskich.

Interpelacya do c. k Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie marnotrawnej gospodarki przewodniczącego kahału w Delatynie, Benjamina Pipera.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie protestu przeciw wyborom Rady gminnej w Łanczynie, pow. Nadwóna.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Dumki i tow. w sprawie samowolnej gospodarki Zwierzchności i Rady gminnej w Suchostawie i braku nadzoru ze strony Rady powiatowej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Dumki i tow. w sprawie nieprawnego, oraz nietaktownego postępowania wójta Józefa Garbowicza w gminie Skomorochy, pow. Tarnopol.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Adama i tow. z dnia 12 stycznia 1910 w sprawie bojkotu towarów pruskich w Galicyi.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Żardeckiego i tow. z dnia 25 października 1908 wniesioną w sprawie wzbronienia włościanom z Sarzyny obsadzenia wikliną odsypisk wysp nad Sanem.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Makucha i tow. z dnia 4 październ-

nika 1909 w sprawie rozszerzenia budynku szkolnego w Berezowie niższym, pow. Peczeniżyn.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Kostia Lewickiego i tow. z dnia 28 października 1908 w sprawie wyborów gminnych w Komuchach pow. Brzeżany.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Makucha i tow. z dnia 16 października 1909. w sprawie ruskich formularzów, zawiadomień i świadectw szkolnych w języku ruskim.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Senyka i tow. z dnia 23 września 1909. w sprawie uzyskania Najwyższej sankcyi dla projektu ustawy o regulacyi potoku Kłodnicy (Nežachówki) i potoku Brydnicy z dopływami.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Krężla i tow. z dnia 4. października 1909. w sprawie bezpośredniego połączenia pocztowego między Brzostkiem a Kołaczycami.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Krężla i tow. z dnia 11 października 1909. w sprawie budowy szkoły w Jaźwinach, powiatu Pilzneńskiego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych i przebudowanych domów w m. Białej od dodatków gminnych do państwowego podatku domowo-czynszowego i do 5% podatku od dochodu z budynków uwolnionych czasowo od podatku domowego.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Głosy pp. T. Starucha i Battaglii. Uchwalenie zamknięcia rozprawy ogólnej i zarządzenie wyboru mowców generalnych.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Głos: Generalnego mowcy przeciw budżetowi p. Makucha. Głos J. E. Namiestnika dla faktycznego sprostowania. Głos generalnego mowcy za budżetem p. Stefczyka. Przerwa z powodu zasłabnięcia p. Pastora. Dalsze przemówienie p. Stefczyka. Głosy dla sprostowań faktycznych pp. Moysy, Korola, Hupki, Stojałowskiego, T. Starucha, Stapińskiego, Tertila, Dudykiewicza, komisarza rządowego i T. Starucha. Głos p. sprawozdawcy generalnego.

Wniosek nagły p. Lewickiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Synowódzko wyżne. Uzasadnienie wniosku.

Głos p. Skołyszewskiego z zapytaniem wystosowanem do J. E. Marszałka krajowego w sprawie bufetu sejmowego i w sprawie stosowania regul minu przez J. E. Marszałka krajowego. Odpowiedź J. E. Marszałka krajowego na powyższe zapytanie.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 40. przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 126.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 61. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 60. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Udzieliłem urlopu p. Krzeczunowiczowi na dni 3.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

4147. L. s. 5591. Stefan Felsztyński, uczeń Akademii sztuk pięknych w Krakowie, p. p. Salę o zasiłek na malarstwo — do Wydziału krajowego.

4148. L. s. 5592. Konstancya Pałatyńska, wdowa po naczycielu w Śniatynie p. p. Makucha o przyznanie wynagrodzenia za 32 lat służby — do komisyi szkolnej.

4149. L. s. 5593. Nauczycielstwo w Podwołoczyskach p. p. Pinińskiego o przyznanie II. klasy płac — do komisyi szkolnej.

4150. L. s. 5594. Gmina Trzebinia wieś i miasto p. p. E. Mycielskiego o przyznanie nauczycielstwu III. kl. płac — do komisyi szkolnej.

4151. L. s. 5595. Hryń Charski, rolnik w Bebudowie p. p. Lewickiego o odpisanie kosztów leczenia syna Stefana w szpitalu św. Zofii we Lwowie — do Wydziału krajowego.

4152. L. s. 5596. Mikołaj. Matwijów, gospodarz w Obłażnicy, p. p. Senyka o przyjęcie kosztów leczenia sieroty w Kulparkowie — do Wydziału krajowego.

4153. L. s. 5597. Towarzystwo szpitala dla dzieci im. św. Zofii we Lwowie p. p. Marsa o pokrycie niedoboru administracyjnego z r. 1909 w kwocie 10.000 K. — do komisyi sanitarnej.

4154. L. s. 5598. Związek Stowarzyszeń przemysłowych, Lwów, p. p. Rutowskiego o subwencyę na r. 1910 — do Wydziału krajowego.

4155. L. s. 5599. Gmina Szczurowa p. p. Götza o kreowanie sądu powiatowego z siedzibą w Szczurowej powiat Brzesko — do komisyi prawniczej.

4156. L. s. 5600. Bursa św. Mikołaja w Stanisławowie p. p. Krynickiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4157. L. s. 5602. Izabela Kozłowska, wdowa po profesorze konserwatoryum p. p. Wrześniowskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4158. L. s. 5603. Ks. Franciszek Rabij, proboszcz w Samborze, p. p. Lewickigo o zasiłek na szkołę diaków — do Wydziału krajowego.

4159. L. s. 5604. Towarzystwo Ochronka dla dziewcząt żydowskich imienia Leona i Julii Teichmanów, p. p. Michałowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4160. L. s. 5605. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej Lwów, p. p. Adama o subwencyę na budowę sanatoryum dla gruźlicznych — do Wydziału krajowego.

4161. L. s. 5606. Spółka oszczędności i pożyczek w Boryni, p. p. Kiweluka o odpisanie zwrotu zasiłku na założenie spółki — do Wydziału krajowego.

4162. L. s. 5607. Kulczyce szlacheckie, p. p. Skarbka o założenie gimnazyum w Samborze — do komisyi szkolnej.

4163. L. s. 5608. Zwierzchność gminna Brylińce p. t. p. o wyłączenie gminy z Niżankowic a przyłączenie do Przemyśla — do komisyi administracyjnej.

4164. L. s. 5609. Magistrat miasta Tarnopola, p. p. Michałowskiego w sprawie opłat komunalnycu po zgaśnięciu prawa propinacyi — do komisyi administacyjnej.

4165. L. s. 5610. Magistrat miasta Podgórza, p. p. Maryewskiego o zezwolenie poboru opłaty od piwa w wysokości 6 K. od 1 hl. — do komisyi administracyjnej.

4166. L. s. 5611. Gmina Rozwienica, p. p. Adama w sprawie prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

4167. L. s. 5612. S. M. Franciszka, Przełożona Felicyanek w Przemyślu p. p. Sapiehę i Czaykowskiego o subwencyę na budowę internatu — do Wydziału krajowego.

4168. L. s. 5613. Towarzystwo ludoznawcze, p. p. Starzyńskiego o subwencyę na rok 1910 — do Wydziału krajowego.

4169. L. s. 5614. Nauczycielstwo lwowskie, p. p. Adama o podwyższenie dodatku na mieszkanie — do komisyi szkolnej.

4170. L. s. 5615. Kazimierz Hordyński, technik gorzelniany, Spasów, p. p. Raciborskiego o subwencyę na pokrycie kosztów wydanego dziełka „Gorzelnictwo“ — do Wydziału krajowego.

4171. L. s. 5616. Wydział powiatowy w Kolbuszowy, p. p. Tyszkiewicza o wyjednanie rozszerzenia przepisów co do ulg w sprawie służby wojskowej — do komisyi petycyjnej.

4172. L. s. 5617. Wydział powiatowy w Bóbrce, p. p. Pawlewskiego, popiera petycyę Wydziału powiatowego w Grybowie w sprawie funduszu na cele drogowe — do Wydziału krajowego.

4173. L. s. 5618. Dtto ptp. o wyjednanie rozszerzenia przepisów co do ulg w sprawie służby wojskowej — do komisyi petycyjnej.

4174. L. s. 5619. Gmina Wola batowska ptp. przeciw projektowi przymusowych związków rolniczych — do komisyi agrarnej.

4175. L. s. 5620. Józef Szerszeniewicz, właśc. fabryki medalików w Krako-

wie ptp. o zasiłek na prowadzenie fabryki — do Wydziału krajowego.

4176 L. s. 5621. Gmina Lipnica górna p. p. Pawlewskiego o zwolnienie od prestacyi — do komisyi szkolnej.

4177. L. s. 5622. Tekla Baczyńska, Stary Sącz, ptp. o dar z łaski — do Wydziału krajowego.

4178. L. s. 5623. Gmina miasta Brzeżan p. p. Schätzla o nadanie prawa wyższej opłaty komunalnej od wódki, piwa i miodu — do komisyi administracyjnej.

4179. L. s. 5625. Komitet krajowego III. międzynarodowego kongresu hygieny szkolnej w Paryżu 1910 r. Lwów p. p. Laskowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4180. L. s. 5627. Gmina miasta Krakowa p. p. Leę o uchwalenie noweli do §. 16 ustawy budowniczej dla miasta Krakowa z 18. lipca 1883 Nr 93. Dz. u. kr. — do komisyi gminnej.

4181. L. s. 5628. Dtto ptp. o przyłączenie do niej obszaru dworskiego Ludwinów i gminy Dąbie z przysiółkami Błszczem i Głąbinowem — do komisyi gminnej.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosku i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański**

(*czyta*):

Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie zaniedbania dróg gminnych II. klasy.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie gospodarki lasem parafialnym w Małej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężla i tow. w sprawie zniesienia rewizorów bydła.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosa i tow., w sprawie przeprowadzenia rozprawy konkurencyjnej i wyborów do Rady gminnej w Rożniatowie powiat doliniański.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Cielucha i tow. w sprawie zarządzenia wstrzymania ściągania podatków i przyjść z pomocą dla dotkniętych gradobiciem 19 gminom w powiecie grybowskim.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Styły i tow. w sprawie wydania pouczenia do ustawy budowlanej i noweli do tejże dla Wydziałów powiatowych i Zwierzchności gminnych.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Bandrowskiego i tow. w sprawie podziału miejscowości na 4 klasy płac nauczycielskich.

Sekretarz p. **Skwarko**

(*czyta*):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Sandulaka i tow. w sprawi marnotrawnoji hospodarky predśidatela kahału w Delatyni, Benjamina Pipera.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Sandulaka i tow. w sprawi protestu protyw wyboriw Rady hromadskoji w Łanczyni, nadwirniańskoho powita.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Dumky i tow. w sprawi samowilnoji hospodarky zwerchnosty i Rady hromadskoji w Suchostawi i braku nadzoru zi storony Rady powitowoji.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Dumky i tow w sprawi nezakonnoho, ta netaktownoho postupowania wijta Josyfa Garbowycza w hromadi Skomorochy, powit Tarnopil.

Marszałek. Z wnioskiem postąpię według regulaminu — interpelacye zaś odstąpię Wydziałowi krajowemu względnie komisarzowi rządowemu.

Przed przejściem do porządku dziennego ma głos p. komisarz rządowy, celem dania odpowiedzi na interpelacye.

Komisarz rządowy radca Namiestnictwa p. **Grodzicki**

(*czyta*):

Odpowiadając na interpelacyę p posła Adama i towarzyszy, w sprawie bojkotu towarów pruskich w Galicyi, mam zaszczyt oświadczyć, że Namiestnictwo intymowało Starostom znaczniejszych miast i Dyrekcyom policyi, udzielony sobie przez Ministra spraw wewnętrznych reskrypt Ministertwa sprawiedliwości do Prokuratoryi Państwa, zawierający pouczenie, jak się władze mają zachować wobec akcyi bojkotowania towarów zagranicznych.

Ponieważ pouczenie to streszczało się w tem, że akcya podobna sama w sobie nie stanowi czynu karygodnego, o ile wobec kupców tutejszych nie posługiwa-

łaby się środkami kolidującymi z ustawami, przeto Namiestnictwo nie miało żadnej podstawy prawnej ani powodu, aby przeciw wydaniu takiego pouczenia robić do Ministerstwo przedstawienie.

W końcu mam zaszczyt zaznaczyć, że pouczenie to wydane zostało przez Namiestnictwo jeszcze przed pół rokiem, bo dnia 1. sierpnia 1909.

Odpowiedź

na interpelacyę posła Żardeckiego i tow. wniesioną w sprawie wzbronienia włościanom z Sarzyny obsadzenia wikliną odsypisk wysp nad Sanem.

Według wyniku dochodzeń, przeprowadzonych wskutek powyższej interpelacyi przedstawia się stan sprawy następująco:

Gdy rzeka San niszczyła na znacznej przestrzeni grunta gminy Sarzyny, położone wzdłuż granicy austryacko-rossyjskiej i gmina podniosła żądanie ubezpieczenia gruntów nadbrzeżnych, ustalono w roku 1905 przy technicznej komisyi międzynarodowej, ustanowionej dla regulacyi Wisły i Sanu, przyszłą trasę regulacyjną Sanu pod Sarzyną.

W myśl tej uchwały komisyi międzynarodowej sporządzony projekt regulacyi Sanu od klm. 63 do km. 66 wzięto za podstawę wodno-prawnego dochodzenia, przeprowadzonego na miejscu w dniu 27. sierpnia 1907.

W toku dochodzenia zgodzili się zastępcy gminy Sarzyny na projektowaną trasę rzeki, nie wnieśli też żadnych roszczeń co do odsypisk trasą objętych, natomiast podnieśli żądania o umożliwienie im dostępów do rzeki tudzież dojazdu do wyspy w klm. 63. C. k. Namiestnictwo upoważniając Kierownictwo regulacyi Sanu do wykonania projektowanych robót regulacyjnych zatwierdziło przytoczony wynik dochodzenia komisyjnego prawomocnem orzeczeniem z 5. listopada 1907 L. 126631/07, a na podstawie tego orzeczenia wykonało Kierownictwo regulacyi po koniec roku 1907 projektowane budowle od klm. 65·315 w dół rzeki.

Ze względu, że po stronie rossyjskiej równocześnie regulacyi nie podjęto, przeniósł się główny nurt rzeki na terytoryum rossyjskie, a po stronie austryackiej pozostało tylko płytkie ramię Sanu, które przy bardzo niskim stanie wody prawie zanikało. Ten fakt był przyczyną częścią zerwania gruntów po stronie rosyjskiej, częścią powstania pomiędzy wspomnianemi ramionami Sanu kilku wysp. Wyspy te wytworzyły się między km. 64 a km. 66 i są położone ze względu na ustaloną granicę państwową między Austryą a Rossyą przeważnie na terytoryum rossyjskiem. Do tych wysp roszczą sobie nadbrzeżni właściciele gruntów w Sarzynie pretensye a w celu zamanifestowania swoich praw obsadzili jedną wyspę wikliną w październiku 1907 i jej nie usunęli, jakkolwiek do tego z powodu doniesień Kierownictwa regulacyi reskryptami Starostwa w Łańcucie z 5. listopada 1907 L. 2008 i z 18. stycznia 1908 L. 156 byli wzywani.

Z wiosną roku 1908 gdy wielkie wody zniszczyły nie tylko powyższe sadzonki, lecz także część gruntów sarzyńskich, wykonało Kierownictwo regulacyi resztę budowli wodnych na mocy wspomnianego powyżej orzeczenia Namiestnictwa, mieszkańcy zaś Sarzyny obsadzili ponownie wikliną namuliska w korycie Sanu powstałe.

Gdy organa nadzoru rzecznego te nowe sadzonki usunęły w dniach 1. i 2. czerwca 1908 wniósł Józef Piech z Sarzyny do c. k. Sądu powiatowego w Leżajsku przeciw nim skargę prowizoryalną którą jednak po przeprowadzonej rozprawie cofnął i koszta sporu uiścił.

Wskutek doniesienia Kierownictwa regulacyi wdrożyło Starostwo w Łańcucie przeciw opornym mieszkańcom Sarzyny postępowanie karne i orzeczeniem z 2 czerwca 1907 L. 717/13 zasądziło ich za przekroczenie §. 41. ustawy wodnej, popełnione przez obsadzanie wikliną przymulisk w korycie Sanu bez zezwolenia władzy na grzywny i zwrot kosztów postępowania karnego.

C. k. Namiestnictwo załatwiając rekurs wniesiony przez skazanych zatwierdziło zaczepione orzeczenie co do winy i kosztów postępowania, a ze względu na zachodzące stosunki zniżyło pięciu zasądzonym nałożone grzywny do kwoty 1 Kor. a wszystkim innym rekurentom jako pogorzelcom stosownie do wniosku Starostwa odpuściło w drodze łaski te grzywny w zupełności.

Z tego wynika, że organa rządowe w swoich zarządzeniach starały się po-

stępować jak najoględniej wobec ludności Sarzyny, która w zamiarze odzyskania rzekomo utraconych przed 20 laty gruntów wskutek szkodliwego działania rzeki wstąpiła na zupełnie niewłaściwą drogę, a już w każdym razie organa rządowe nie mogły zasłużyć na podniesiony w interpelacyi zarzut, że budowle regulacyjne wykonano celem zawłaszczenia na rzecz Rządu wspomnianych powyżej wysp.

Co do tych wysp zaznacza się, że jakkolwiek na mocy rozporządzenia gubernialnego z 5. czerwca 1842 Zb. u. prow. Nr. 91 Rząd był uprawniony do ich zawładnięcia w granicach monarchii Austryackiej, a to ze względu na okoliczności, że wyspy te powstały w korycie rzeki spławnej, nie uczynił jednak tego wogóle, żadnych aktów posiadania nie wykonuje na tych wyspach, albowiem do nich rości sobie pretensye Rząd rossyjski, w którego granicach te wyspy głównie są położone.

Na interpelacyju pana Posła Doktora Makucha i towarzyszów z żowtnia 1909 w sprawi rozszyrenia budynku szkilnoho w Berezowi nyżnim powita Peczeniżyńskoho maju czest' widpowisty, szczo Rada szkilna krajewa pryznała wże hromadi Bereziw nyżnij bezprocentowu pozyczku w kwoti 5.000 Koron na zhadanu cil, kotra to pozyczka bude asygnowana, skoro tilko hromada ziznast' skrypt dowżnyj.

Szczo do mnymo newłastywoho postupowania c. k. Inspektora szkilnoho okružnoho z Peczeniżyna, je w tij sprawi dochodżenie w toci.

Widpowidajuczy na interpelacyju posła Kostia Łewyckoho i towarzyszów wnesenu dnia 28. żowtnia 1908 w sprawi wyboriw hromadskych w Koniuchach powita berežańskoho maju czest' zajawyty, szczo wybory perewedeni dnia 10. ćwitnia 1908 w naślidok wnesenoho protestu musiły buty uneważneni, pozajak oprawdanym okazaw sia zakyd, szczo suproty postanow §. 17. ordynacyji wyborczoji hromadskoji w ohołoszeniu o reczynci wyboriw ne podano czysła wybraty sia majuczych członiw rady.

Nowi wybory widbuły sia 7. hrudnia 1908, wnesenyj protest Namisnyctwo widkynuło jako neoprawdanyj riszeniem z 3. serpnia 1909 Cz. III. 858/V. a.

Wybory Zwerchnosty hromadskoji perewedeno 21. serpnia 1908, poczim po widkyneniu czerez Starostwo wnesenoho proty tych wyboriw protestu nowowybrana reprezentacyja hromadska w dny 10. żowtnia 1909 obniała urjadowanie.

Na interpelacyju pana Posła Makucha i towarzyszów w sprawi ruskych formulariw, powidomłeń i świdoctw szkilnych w jazyci ruskim maju czest' widpowisty, jak śliduje:

Z pryczyny zawedenia w szkołach narodnych nowoho Regulaminu nastupyła zmina wsich drukiw na powidomłenia i świdoctwa szkilni, jak w jazyci polskim tak ruskim. Najważnijszi druky, a miż nymy powidomłenia kwartalni i piwriczni, o kotrych w interpelacyji zhadano, sut' wże hotowi i wysyłajut' sia czerez c. k. Wydawnyctwo knyżok szkilnych. W tim Wydawnyctwi sut' takoż na składi druky dawnoho nakładu, kotrych jeszcze w roci szkilnym 1909/1910 można w szkołach używaty.

Na interpelacyju wnesenu pp. posłamy Senykom i towaryszamy w sprawi oderżania Najwysszoji sankcyji dla projektu zakona o regulacyji potoka Kołodnyci (Neżachiwky) i potoka Brydnyci z dopływamy.

Zakon o regulacyji potokiw Kołodnyci (Neżachiwky) i Brydnyci z dopływamy uchwałenyj na zasidaniu Wysokoho Sojmu z dnia 19. żowtnia 1908 zistała sankcyonowana Najwysszoju postanowoju z 5. żowtnia 1909 o czim Wydił krajewyj zistaw powidomłenyj pyśmom z dnia 25. żowtnia 1909 Cz. 17962/pr.

Riwnoczasno zarjadżeno ohołoszenie toho zakona w Wistnyku zakoniw i rozporjadżeń krajewych.

Na interpelacyę posła Krężla i towarzyszy wniesioną na posiedzeniu Wysokiego Sejmu dnia 4. października 1909 w sprawie bezpośredniego połączenia pocztowego między Brzostkiem a Kołaczycami mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Lokalny ruch pocztowy między Brzostkiem a Kołaczycami jest nader słaby, jak o tem świadczą urzędowe zapiski c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, a tem samem zaprowadzenie bezpośredniego połączenia pocztowego między tymi miejscowościami nie byłoby uzasadnionem zwłaszcza, że koszta takiego połączenia wynosiłyby rocznie conajmniej 1400 koron i nie znalazłyby prawie żadnego pokrycia w dochodach tego ruchu.

Nadto porozumiewanie się wzajemne mieszkańców obu miejscowości za pomocą poczty nie zyskałoby znacznego przyspieszenia wobec tego, że korespondencye nadane jednego dnia w Brzostku dochodzą obecnie na drugi dzień rano na godzinę 8.45 do Kołaczyc, zaś korespondencye nadane jednego dnia w Kołaczycach dochodzą na drugi dzień na godzinę 10.15 przed południem do Brzostka i zaraz doręczane bywają.

Również nie przyczyniłoby się nowe potączenie do ożywienie ruchu z dalszymi miejscowościami, gdyż obecnie tak Brzostek jak i Kołaczyce połączone są z siecią pocztową dwurazowymi dziennie kursami drogowymi.

Na interpelacyę Pana Posła Krężla i towarzyszy z 11. października 1909, w sprawie budowy szkoły w Jaźwinach, powiatu Pilzneńskiego, mam zaszczyt odpowiedzieć, że Stanisławowi Ćwikowi, przedsiębiorcy tej budowy, wypłacono już resztującą należytość w kwocie 515 kor. 71 h.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od dodatków gminnych do państwowego podatku domowo-czynszowego i do 5% podatku od dochodu z budynków uwolnionych czasowo od podatku domowego (**alg 637**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Proszę o przekazanie tego sprawozdania komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Głos ma zapisany do głosu p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Debata budżetowa tiahne sia majże wże tyżdeń i koły my chłopy prysłuchujemo sia tij debati, to możemo skazaty, szczo jeszcze ani odnoho projektu, ani odna besida ne buła wyhołoszena w oboroni czysto interesiw selańskych.

Nużda ta bida grasuje po kraju, tysiaczy i sotky tysiacziw chłopiw opuskaje kraj, ide za more szukaty lipszoji doli. Ja 19. wertajuczy z domu do Lwowa wydiw na stacyji w Rohatyni, jak desiatky familji opuskały toj kraj, jak padały na kolina i ciłowały tu zemłu, bo jeji bilsze ne zobaczut.

A szczoż wy tut robyte, szczoby zapobiczy tij nużdi ta bidi, szczoby toj narid ne opuskaw kraju i ne iszow za more? Odnym słowom niczoho. Sydymo wże tyżdeń i szczo uczułyśmo? Swaryte sia o właśt nad chłopom, odne storonnyctwo protyw druhomu, odna partyja protyw druhij, ałe szczoby tomu narodowy pomoczy, ani odno słowo tut jeszcze ne upało.

I szczo my tut dalsze wydymo? Łysz spory.

Ałe my musymo dalsze zahlanuty, szczo jak raz jeszcze hirsza bida nad tymy chłopamy zawysne, bo wykazuje tut wasz budżet 14,000.000 K. nedoboru.

I do czoho se wede?

Se wede do toho, szczo musyte zatiahnuty pożyczku, szczoby toj nedobir pokryty, musyte znow nałożyty tiahary na płeczi toho chłopa, szczoby spłatyw tak łehkodusznu gospodarku.

Pytanie, szczo za pryczyna? Czy zastanawlały Wy sia Panowe, szczo toj narid tak hurmoju opuskaje tuju zemłyciu, kotru tak lubyt, kotru win tak polubyw, kotru jeho predky krowoju zraszały i kiśtmy zastelały — i win musyt jeju opuskaty. Pryczyna seho—wasza gospodarka.

Wy nikoły ne trudyły sia dla narodа, Wy łysz dywyły sia, szczoby Wam dobre buło — a narid połyszyłyśte samomu sobi i ne łysz szczobyśte sia o toj narid ne żuryły, ałe jak raz ciła wasza administracyja, ciła wasza uprawa w kraju stremyt do seho, szczoby toho chłopa, nużdennoho robitnyka waszoho nyszczyty na kożdim kroci, de sia daśt.

Waszi własty awtonomiczni i administracyjni, Wasza policyja i żandarmeryja i waszi sudy stojat Wam na usłuhy, a szczo howorju prawdu, natoczu Wam

bez łycz faktiw, de chłopy i robitnyky w strasznyj sposib czerez Waszi własty sut pereśliduwani i de uprawa w hromadach sije łysz demoralizacyju.

I sam reprezentant toho kraju JE. p. namisnyk wczera pryznaw, szczo śmiło można nazwaty i pryznaty, szczo w tij sprawi łeżyt w kraju anarchja.

Chto wynen toji akcyji po hromadach jak ne Wy?

Ja jeśm naocznym swidkom, szczo Wy nikoły ne popyrajete dobroji dumky, ałe popyrajete indywidua zdemoralizowani, kotri idut Wam na usłuhu, a nikoły ne popyrajete tych, kotriby w hromadi ład zrobyły.

Ja muszu skonstatuwaty, szczo starostwa, Rady powitowi, to je żereło, de sia kuje demoralizacyju narodnu po sełach. Nawedu Wam fakta. W moim powiti je troch wijtiw. U nas sut' taki wijty, my nazywajemo ich chruniamy i ti wijty idut na usłuhy ne narodowy, ałe tam. I wsi try wijty distały widznaczenie, chrest zasłuhy.

Oto je wasze, szczo Wy ne popyrajete moralni zasłuhy, ałe tych, kotri dilajut na szkodu hromad, i dla mizernoji korysty pry wyborach służat, dajete im chrest zasłuhy. Czy to ne straszna demoralizacyja? Nadzwyczajna, bo daje druhym pochip, aby inszi wstupały w ich ślidy i dalsze szyryły demoralizacyju.

A szczo roblat Rady powitowi! Rady powitowi prowadiat strasznu hospodarku. Hromadi majetky nakładajut i nemożływi dodatky. I dam Wam prymir. W bereżańskim powiti 94.000 nedoboru 300.000 dołhu i szcze zatiahaje sia 1/2 miliona pożyczky. A szczo Wy na to skazały, awtonomija krajewa, Wydił krajewyj może pojichaw i zbadaw? Ta buw tam i wsi nadużytia, kradeży, rabunky hromadskoho majna komisyja wykryła, ałe tych, kotri zawynuły ne pokarano, jak raz jeszcze pryznano, szczo im treba pożyczky piw miliona.

To jest dokaz, jak hospodarka ide. I ja tilko ti dwi instancyji najnysszi poruszyw. To sut' pryczyny, czomu narid ubożije. Czerez to, szczo majetky hromadski sut' zmarnowani, chłop ne hoden znesty toho, prodaje resztu, szczo maje i ide za more, szczoby sia pozbuty toji waszoji neszczasnoji hospodarky.

I Wy dumajete, szczo to łysze ruskyj chłop opuszczaje tu zemlu? Ni. Czy Wy dumajete, szczo Wy naszu rusku zemlu skolonizujete Mazuramy? Ni! Najstrasznijsza nużda, jaka może buty, to panuje w tych koloniach mazurskych. Ja Was zapewniaju, szczo w zapadnim azyatyckim zakutku takoji nużdy ne ma. I ony pokydajut tu zemlu, za kotru tak bohato zapłatyły i idut za more.

Ja sam w Rohatyni zdybaw kilka mazurskych familii, kotri prodały zemlu i iszły za more.

I jakbyśte czuły toj proklin na waszi hołowy, to pewnobyśte inakszе mowyły i inakszе dumały.

A szczoż roblat naszi starostwa? Czy dumajete może, ti własty administracyjni idut narodowi z pomoczeju? Czy dumajete, szczo ti własty administracyjni idut bidnomu chłopowy na ruku?

Ni, ony wyszukujut rozmaiti rozporiadżenia szcze z czasiw peredkonstytucyjnych, kotri ne majut najmenszoho znaczinia, kotri ne majut najmenszoji syły, ałe w oczach ich protyw chłopa ony szcze nyni majut wartiśt, pomymo toho, szczo konstytucya je, i ti wsi rozporiadżenia znesła. I protyw chłopiw używaje sia rozporiadżeń szcze z roku 1820, 1827, i z roku 1857. Wsio to ważne tam, de chłopa treba znyszczyty i ukaraty jeho. I win baczyt, szczo z nijakoji storony ne ma pomoczy, trapyt ho nużda, prodaje wsio to, szczo maje chocze sia uwilnyty z pid waszoji opiky.

Wy czułeśty o tim, szczo ja howoryw poślidnoji sesyji za starostu bereżańskoho.

I jak ja napowiw fakta, ciła Pałata pryznała, szczo starosta popowniaw straszni nadużytia własty urjadowoji: kazaw sprowadżuwaty hospodariw do dwora na widrobok kary.

Wy czułyśte nadużytia starosty w Rawi ruskij, fakta prawdywi i dijstno muszu pryznaty, szczo staw sia wypadok, w Hałyczyni nebuwanyj.

Muszu tutky zajawyty wdowołenie ciłoji okołyci i ciłoho kraju, szczo JE. Namistnyk zarjadżene toho samoho dnia ślidstwo perewiw i ukaraw tych dwoch starostiw w dyscyplinarnij dorozi.

Ne to, szczo kazaw p. Adam, szczo to teroryzuje urjadnykiw. Ni moji panowe.

Ti dwa wypadky zrobyły na urjadnykiw najkorystnijsze wrażinie, na urjadnykiw, kotri szcze majut czest' i poczutie.

I ja was zapewniaju, szczo najbilszi patryjoty polski składały meni podiaku, i kazały, szczo wże bude dobre w naszim kraju, koły starosta poczuw, szczo win może buty wkaranyj.

I JE. Namistnyk postupyw dobre, ałe diła ne doprowadyw do kińcia. Bo urjadnykiw tych, kotri dopuskały sia takych wybrykiw, połyszeno dalsze na miscy. I to je wełykym błudom.

Bo szczo ti starosty teper roblat?

Win chocze sia nazad wybyty na to stanowyszcze, kotre persze maw, i koły win poczuw, szczo Namistnyk maje ho perenesty, posyłaje agitatoriw i zbyraje pidpysy, aby pisłaty Namistnykowy, szczo win dobryj starosta i szczo ne treba ho perenesty.

I wysław uczytela Foka z Szybałyna, kotryj zibraw mu 50 pidpysiw. Chłopy ne znały, na szczo win zbyraje. Piźnijsze, jak sia dowidały, piszły do domu starosty i były do dweryj, szczoby im widdano ich pidpysy.

Aż musiw adwokat dr. Czajkowski w ti wkroczyty i zrobyw skargu na starostu, szczo zibraw fałszywi pidpysy, wymantyw i oszukaw.

Tak w ciłym powiti bereżańskim.

I czy to zbyranie pidpysiw prynesło jemu powahu, jak raz ponyżenie!

Szczo bilsze, toj starosta, za to, szczo ja jako posoł spownyw swij obowiazok, szczośte sia dowidały o tim nadużytiu, szczo ja wytiahnuw ti nadużytia pered forum toho Sojmu, tak sia meni widpłatyw.

Win musyt sia teper pomstyty na pośli.

I predstawte sobi panowe, 20. serpnia iduczy z Bereżan czerez seło Żukiw na wicze zanoczuwaw ja u hospodara Mykoły Fedczyszyna, a 20. padołysta starosta Bielańskij dowidaw sia, szczo ja zanoczuwaw u toho hospodara, nasyłaje jemu żandarma, a toj prowadyt strohe ślidstwo, peresłuchujuczy żinku, dity, wijta: a szczo tu Staruch robyw, dlaczoho win tu noczuwaw itd.

(P. **Lewicki.** Czy buw zamelduwanyj.)

Takie postupowanie je ponyżajucze w najbilszim stepeniu. Czejże posoł ne je żadna nebezpeczna osoba, czejże ja udowidnyw w derżawi awstrijskij moju 15 litnu służbu żandarmsku i pry wijsku czejże narid znaje, szczo jeśm wirnyj syn toho kraju, ani meni ani odnoho punktu ne wykażete, szczo ja obrazyw polsku narodnist, protywno jak raz jeju szanuju.

A czomu to starosta zrobyw? szczo chotiw pokazaty narodowy: Wydyte chłopy, wasz. posoł niczo ne znaczyt.

I piszła po seli pohowirka. I chłod zawodyt i baba zawodyt: Wydysz neszczastie z toho, szczo tut posoł noczuwaw. Majete tu komedyju, jaku toj starosta wyrablaje!

Dalsze moi Panowe.

Majut pryjty wybory do Rady powitowoji w Bereżanach. Szczo toj starosta robyt?

Prosyt do sebe najznacznijszych naszych ludyj, a w powiti ne ma ani odnoho czołowika, chyba hdeś, o kotrym ja ne znaju, kotryjby buw meni protywnym.

Otżeż toj starosta z nymy pertraktuje i każe: „Wybierajcie sobie do Rady powiatowej kogo chcecie, tylko na miłość Boską nie puście tam tego Starucha". A narid każe: „Jak wybrałyśmo jeho do Sojmu i do Widnia, nechaj i tam bude".

Ałe tam na tych panach skira sia trese, szczo toj Staruch pryjde tam do toho pekła i pobaczyt sia na ich ruky i na rachunky, jak tam sia chłopskym majnom uruduje.

Wnesła nasza hołowa interpelacyju w Radi derżawnij, szczo toj starosta robyt, aby kurjam chłopskym mandaty do Rady powitowoi. Zbilszaje sztuczno cyfru premysłowciw.

Postawyw tym chłopam zamist 20 kor., 30, abo nawit 12 kor. opłaczuwanych podatkiw tak wełyki sumy, szczoby razom z premysłowciamy pryjszły do hołosuwania i szczoby im na toj sposib wyrwaty oden abo dwa mandaty do Rady powitowoji.

Ot majete panowe dokaz na se, szczo ja z poczatku kazaw, szczo naszi własty ne popyrajut czesnych ludej, ałe

im załeżyt na tym, szczoby pidperty takych ludej, kotri demoralizujut, wyzyskujut i okradajut majno hromadskie i powitowe.

Ja w sprawi toho napadu na dim Mykoły Fedczyszyna wnis interpelacyju w Radi derżawnij i maju nadiju, szczo tak toj starosta jak i toj żandarm budut widpowidały za swoje postupowanie.

A ja zajawlaju, szczo ja nikoły ne jeśm za tym, szczoby ludej newynnych pereśliduwaty, protywno ja wychodżu z toji zasady, szczoby nikomu ne stałaś krywda.

I jesłybym sia dowidaw, szczo starosti, abo urjadnykowy dije sia krywda, to tak samo wystupywbym w jeho oboroni, jak w oboroni chłopa abo robitnyka, ałe uważaju za wkazane wystupyty w tych słuczajach protyw nym, jesły urjadnyky, kotri prysiahu składały, szczo budut sterehły, szczo budut meszkańciam i horożanam pomahały i ich prawa sterehły, na kożdim kroci starajut sia im szkodu prynesty.

(P. **Lewicki**. Samowola).

Szczo toj starosta szcze robyt w tim powiti, jak wybory po hromadach sia prowadyt, ne budu stilko słuczaiw nawodyty, oden fakt tilko naprowadżu, dotycznyj mistoczka Kozowa.

W mistoczku Kozowa wybrała pered 5 litamy Rada hromadska burmistrom chłopa, kotryj buw czerez 12 lit burmistrom.

Ałe buw w tim mistoczku oden szlachtycz zbankrutowanyj, Krzyżanowski, kotryj chotiw koneczno distaty sia na to stanowysko. Jak sia to u nas robyt, to znajete panowe.

Rozwiazuje sia radu hromadsku i ustanawlaje sia komisaria.

Wże 4 lita jak toj komisar tam urjaduje. Buły odni wybory i protesty, druhi wybory, druhi protesty. Aż toj komisar, kotryj buw pensyowowanym urjadnykom wydyw, szczo wże nemożływo taki nadużytia dalsze robyty, perewiw wybory sprawedływo i Polaky, Rusyny i Żydy wybrały sobi swoju Radu hromadsku.

Szczoż toj starosta robyt?

Pokłykuje najznacznijszych 3 żydiw z toho mistoczka do sebe, zamykaje dwery na klucz i każe: „Ja was zniszczę, ja nie dopuszczę do wyboru wójta tak długo, dopóki wy tej rady nie rozwiążecie i dopóki nowe wybory się nie odbędą i nie postaracie się, że ani jeden Rusin nie dostanie się“.

(**Głosy** *z ław posłów ruskich*. Skandal!)

Ja ne howoru seho pid ochoronoju netykalnosty posolskoji.

Ti lude prosyły mene na razi zachuwaty ich nazwyska w tajni, ałe jeśm teper upoważnenyj wyskazaty to publyczno.

Nechaj meni p. starosta bereżańskyj wytoczyt proces, a udowodniu to w sudi świdkamy.

Wże 3 misiaczi jak rada hromadska je, a burmistra ne ma. Toj komisar sam ustupyw a prowadżenie spraw hromadskych poruczyw adwokatowy Friedowi i odnomu miszczanynowy.

Otżeż najstarszyj wikom radnyj skłykuje radu hromadsku na wybir burmistra a protywnyky ne jawlat sia.

Czomu?

Starosta ich pokłykaw do sebe i skazaw im: „Nie idźcie tak długo na posiedzenie, a ja będę miał pretekst do rozwiązania Rady“.

A dalsze, szczo toj najstarszyj człen rady hromadskoi robyt?

Wydiaczy taki nadużytia jizdyw z deputacyjamy do starosty Bielańskoho z Żydamy, Polakamy i Rusynamy. Starosta widpowiw deputacyji prychylno, ałe niczo inszoho ne zrobyw.

A szczoż robyt toj adwokat na poradu p. starosty? Wybyrajuczy najmołodszoho radnyka, jako najstarszoho każe jemu, szczoby skłykaw radu na wybir burmistra.

I koły buwjem to kołyś doma, pryjichała do mene deputacja złożena tak z Polakiw jak z Rusyniw i Żydiw i prosyła mene o pomicz.

I ja skazawjem, szczo sej czas wnesu nahlacze wnesenie tut w Wysokoj Pałati zaraz perszoho dnia jak wernu do Sojmu.

I szczo sia stało?

Jakiś agenty dały znaty o tim starosti i pan starosta wsio naprawlaje.

Distaju łyst, z kotroho dowiduju sia, szczo komisar usunuw toho miszczanyna i adwokata, szczo zarjadyw wybir burmistra i szczo wsio w porjadku. Pyszut meni w tim łysti tak: „Dziękujemy Pa-

nu, żeś Pan nas z takiego nieszczęścia wybawił".

(*Wesołość*).

To sut straszni riczy ta nasza administracja!

Jesłyby własty postupowały sprawedływo piśla zakona, jesłyby toj starosta poza płeczamy ne dawaw pouczeń, jesłyby Rady prawosylno wybrani ne buły rozwiazani, to i samowola wsia musiłaby ustaty.

A tak proszu Paniw, mistoczko 4 roky ne maje uprawy w hromadi. Komisar sydyt w mistoczku, narobyw dołby na tysiaczi koron a miszczany wsi, Żydy, Polaki i Rusyny terpiat!

I do czoho to wede?
Do krajnoj nużdy.

A do toj Rady wijszło na 30 kilka radnych łysz 4 abo 5 Rusyniw, bo takyj buw układ i to sami inteligenty, bo sudia, urjadnyky i td.

I wydyte Panowe, szczo ne my wynny, ałe to Wasza oprawa wynna. To sut riczy, kotri naszoho chłopa żeniut za more.

Z toho miścia kłycze hołos, szczoby wże raz totu administracju, totu anarchju usunuty!

Treba uzdrowyty administracju ałe ne tak jak p. Adam kazaw, łysz tak jak JE. Namistnyk zrobyw z dwoma starostamy. Jesły w kożdim urjadi bude stroha widwiczalnist, to budemo mały i bilsze poszanowanie zakona i bude ład i porjadok. I tohdy bude dobra admistracja w kraju, po powitach i hromadach.

To majete Panowe odno starostwo. Prychodżu teper do druhoho starostwa imenno w Kołuszy.

Moi Panowe! Hospodar Mychajło Pańkiw z Uhrynowyć serednych wnis do starostwa podanie o kartu na orużie.

Starostwo zwertaje jemu prośbu i każe tak:

(*czyta*)

„Prośbie Pana o wydanie karty na broń z daty tej a tej i t. d. odmawiam, albowiem jak dochodzenia wykryły, był Pan kilkakrotnie karany sądownie za rozmaite przekroczenia. Z tego powodu nie zasługuje Pan na uwzględnienie".

Toj bidnyj mużyk robyt rekurs do namistnyctwa, ałe szczo to pomoże. Wirte meni Panowe, szczo tam na 1000 rekursiw oden czytajut, bo dijstno rekursiw tam bohato, a urjadnykiw mało i sprawy połahodżuje sia ot tak „jak w Polsce, jak kto chce".

I namistnyctwo zatwerdyło toje riszenie starostwa i bidnyj mużyk ne distaw karty na orużie.

I proszu Paniw, ja tu maju wytiah z rejestru karnoho, hde jest wypysane, za szczo toj mużyk buw karanyj.

I tak buw karanyj za § 411 z. k. za to, szczo kohoś wdaryw.

Ałe ja wydiwjem, szczo i Wy Panowe, kołym pered kilkoma dniamy tut kryczaw, pidnosyłyśte pienstuchy, bo ludska ricz, jak chto komu dokuczyt, to druhoho bije.

Druhyj raz buw karanyj za toje, szczo psa ne uwjazaw, a tretyj raz za toje, szczo komin ne buw poprawłenyj. Kożdym razom po dobi aresztu.

A w patenti o noszeniu orużja stoit wyrazno, szczo tomu można widmowyty karty na orużje, jesły buw karanyj za kłusownyctwo abo takomu, kotryj buw karanyj za czyn karodostojnyj.

Dalsze Panowe! W tym samim powiti zaarendowało kilka chłopiw prawo polowania i odnoho z nych Mychajła Mysiowa z Uhrynia ustanowyły storożom toho polowania. A musyte Panowe znaty, szczo tam hde chłopy arendujut prawo polowania, tam cina ide w horu. I tak w odnim seli prynosyło prawo polowania 1 K 40 s. teper prynosyt 27 K., w druhim seli prynosyło polowanie 6 K, a jak chłopy wziały polowanie prynosyt 130 K. a w odnim seli prynosyt teper polowanie nawit 500 K.

Ałe proszu Paniw polowanie, to pańska zabawka a ne chłopska. Chłop maje robyty na Was, ałe jak chłop schocze sia po pańsku zabawyty, to mu sia strilbu widbyraje.

Zaarendowaw chłop polowanie, dobre, hroszi za polowanie zapłatyw takoż dobre, ale polowaty ne budesz. Jak ich tam buło 12 ani oden ne otrymaw karty na orużje. Ani oden! Nawit toj ne otrymaw karty, kotryj buw storożom polowania.

I koły pryjszow panok na polowanie i toj, kotryj ustanowłenyj storożom polowania strilbu jemu chotiw zafantuwaty, szczo sia dije?

Czy hadajete może, szczo toj panok zistaw pokaranyj? Ni!

Toj strażnyk zistaw pokaranyj aresztom za toje, szczo wyjszow z strilboju bez karty na orużje.

Oto sut wyroky wydani starostwamy. Ałe toho bidaka jeszcze do sudu podały i jeszcze sud jeho pokaraw za neprawne noszenie orużja.

Ne znaju, dlaczoho jeszcze sud maw jeho karaty, koły za taki riczy starostwo maje karaty. Sud mihby karaty za taku ricz chyba, jesłyby chtoś striław błyśko domu i zahrażaw żytiu ludskomu.

Otże wydyte Panowe, jak toj mużyk buw pokaranyj w strasznij sposib.

Oto sut pryczyny, kotri naszoho chłopa żeniut za more. A wsio szczo tut howorju, na dokumentach operte!

Idu teper dalsze. Jak znajete Panowe w mynuwszym roku towarysz Dr. Kuroweć wnisyj w Wysokij Pałati nahlacze wnesenie, szczo toj starosta kołusky sprowadżuje prymusowo robitnykiw do roboty, koły wid roboty widijdut.

I szczo toj starosta robyt?

Za se, szczo posoł Kuroweć wypownyw swij obowiazok posolskyj sekuje jeho w sposib nebywałyj.

Jak sia p. starosta dowidaw, szczo w ślidstwi toho nahlaczoho wnesku widbuła sia w Sojmi debata, p. starosta sejczas skłykuje komisju dla wymiru osobysto-dochodowoho podatku i proszu słuchaty, i na toho p. Kurowcia, kotryj persze płatyw 102 K. podatku, nakładaje sia 202 K. podatku osobysto-dohodowoho.

I sej czas wydaje toj starosta Wajdowskij edykt z daty 20 żowtnia tj. jeszcze tohdy, koły my tut radyły, szczoby mu zafantowaty wsi riczy. I ne łysz jeho riczy, ałe nawit jeho doktorski instrumenta.

I kołym ja tut nazwaw toho starostu prawdywym imenem, imenem, kotre sia jemu należyt, JE. pan Marszałok wizwaw mene do porjadku.

Czy tak robyt urjadnyk?

Ekscellencjo p. Namistnyku! ja nadijuś, szczo toj starosta do 24 hodyn ne śmije buty w Kałuszy starostom!

Se jest straszna nebuwała prowyna, se neczuwana ricz, se zbrodnia nad zbrodniamy.

Se ne śmije tak c. k. urjadnyk robyty! Pimstu wykonuwaty?

A dalsze nałożyw na Dra Kurowcia 202 koron podatku osobysto dohodowoho! W tim misteczku je jeszcze 5 likariw, a znajete skilko ony do kupy razom płatiat? 190 koron! A oden likar Dr. Kuroweć 202 koron!

(**Głos**. Bo to warchoł.)

A krim toho nałożyw jemu zaribkowoho podatku wyssze 400 koron, koły tamti piat likariw do kupy nawit 100 koron ne płatiat!

Proszu, tu sut dokumenta, może kotryj z Paniw schocze ich perehlanuty.

Oto je nasza administracja! Oto samowola, oto anarchia!

Panowe, ne należu do tych, kotriby pereśliduwały kohoś newynno, ałe należu do tych i zdajet sia meni, szczo najbilszu zasłuhu dla kraju i naroda bez riżnyci tak polskoho jak ruskoho prynesu, jesły napiatnuju z toho światoho miścia posolskoho taki nadużytia ohydni i neczestni urjadu i urjadnyka!

A spodiju sia, szczo tak jak tohdy, tak i teper JE. p. namistnyk zarjadyt, szczoby sej starosta buw sej czas usunenyj a te łysz wpłyne, szczo narid uspokoit sia i bude wydiw, szczo jeszcze ne zahynuło poczutie sprawedływosty i ne zahynuła jeszcze powaha zakona.

(*Oklaski*).

Prychodżu jeszcze do starosty w Rawi ruskij. Toho szczom pidnosyw w osini ne budu powtarjaty, ałe maju tu dokument szczo toj starosta dalsze robyt. Pidczas koły Sojm maw tut zasidanie, toj starosta Firman, koły wyjszło kilka sztuk chudoby z riczky na hrunt posesora Josyfa Merza i tam zrobyło jakuś szkodu i posesor żyd narobyw gwałtu, szczo to bunt i pobih do starosty Firmana, toj starosta w sej czas wysław żandarmiw i kazaw chłopstwu, kotre wże pohnało chudobu do domu, braty chudobu z pola i stajni i żandarm pry pomoczy wijta prowadyw chudobu do dwora. A wydaw takie pryporuczenie do hromady:

(*czyta*)

„Polecenie do Zwierzchności gm. w Ruczkach“, szczoby naczalnyk hromady zabyraw skot iz pasowyska, iz chliwiw, ta wid polnoji roboty i pid karoju 100 K. widstawlaw do jewreja Merca w Hrebennim, hde toj pobyraw wid sztu-

ky skota po 30 K. za zdiłanu na jeho polu szkodu".

Szkoda buła na poły, de ta chudoba wyjszła, jak ocinyły zaprysiahli taksatory na sto koron, a żyd braw wid chłopiw dowilni sumy i zabraw bilsze jak 300 koron.

Selane udawały sia do starosty, ałe toj skazaw: tak ma być, bo ja tąk rozkazałem.

Otże se moi Panowe postupky tych właszej, kotri majut staty na storoży prawa i ochorony toho bidnoho selanyna, zamist pouczyty naczalnyka hromady w tim seli, szczo maje wysłaty taksatoriw, daty oreczenie i nakazaty pustyty chudobu a ne szczoby właszytel dowilno kary nakładaw, ni, win jeszcze daje asystencju tym panam!

Ałe dywit sia, w kilka dniw piźnijsze zahnaw oden żyd koło 40 sztuk chudoby na nywu hospodarja Mykoły Werbowoho w Koryniach i zapodijaw jomu wełyku szkodu.

A koły toj selanyn udaw sia do starosty, to win ne zrobyw jomu sprawy, ałe widpowiw, szczo na dokaz prawdy poszkodowanyj dowżen schwytaty żyda i skot u sebe derżaty. (Głos. No to szczo inszoho).

Dalsze wyborczyj znanyj macher wijt Dmytro Zaricznyj, kotryj pry wyborach iszow starosti na ruku, nahnaw swoju chudobu na łuku druhych selan i pas, a koły do neho hromadiane pryjszły każuczy: szczo robysz, win widkazaw: ja wijt, meni wilno, meni starosta niczo ne zrobyt.

Selane piszły do starosty Tirmana złożyły 30 koron, szczoby wysław komisju otaksuwaty tuju szkodu i tych 30 koron pożyczyły u żyda na 25% ałe do nyni Tirman ne wysław komisji i toi szkody ne otaksuwaw.

Otże wydyte Panowe, tam de chłop zrobyt szkodu panowy posesorowy, żydowy, tam starosta zaraz diław wsej czas telefoniczno, ałe de ide o szkodu chłopa czerez żyda i druhoho chrunia pańskoho zdiłanu, tam starosta mymo szczo selane na komisju złożyły, ne poczuwaw sia do obowiazku urjadowania. Ałe po tomu pry kińcy wysław komisarja i takie daw pryporuczenie: pan pojedziesz, spiszesz protokół, jednak wyroku nie ogłosisz, bo muszę sprawę wójta popierać. (Głos. O to dobryj interes).

Otże tak postupaje dalsze starosta Tirman w Rawi ruskyj i ja tak samo apeluju do JE. p. namistnyka, szczoby takoho starostu wziaty z toho mista i daty takoho urjadnyka, kotryjby urjaduwaw sprawedływo i do kotrohoby naselenie mało dowirje i deby powaha zakona została naprawłena i sprawedływist chłop i robitnyk mih znajty.

Panowe perechodżu teper jeszcze do odnoho starosty, a imenno do staroty w Kossowi.

Otże pamiatajte, szczo toj starosta Kałuskyj ne tylki szczo pereśliduwaw posła Kurowcia, ałe żinka p. Kurowcia wyjichała w hory do swojeji rodyny do sestry, do seła Kryworiwnia w Kossiwskim powiti. I szczo skażete? Tam zameszkała ona u swojij sestry i zaraz zjawyw sia żandarm i badaw (maju dokument — proszu) szczo ona tam robyt, Proszu, żinka, taka straszno nebezpeczna istota!

Predstawte sobi Panowe, jak straszne wrażinie musiła ta żeńszczyna inteligentna, jakie maty poczutie w seredyni, jesły zamist zaszczytu, szczo je żinkoju posła, tak jak zbrodniara jeju pereślidowano i żandarm prychodyt do chaty i wede ślidstwo, szczo ona tam robyt, czomu noczuje itd.

(**Głosy.** Hańba).

I starosta w Kosowi nakładaje karu na jeji sestru, szczo jeju perenoczuwała i ne zameldowała!

(**Głosy.** To szkandał).

Prawo prypysu perenoczuwania osib jest preciń łysz w mistach i sełach błyśko mist i na traktach, ałe w korach, w pustim seli, hde ino witer i wowk zawyje ne maje znaczinia.

A drubyj fakt. Nasz wyznacznyj patryjot i profesor uniwersytetu Hruszewskij meszkaw w swojej willi w tym samym seli i pryjichaw do neho jeho pryjatel i szwagier Dr. Kalitowskij. Hruszewskij perenoczuwaw Dr Kalitowskoho, ałe żandarm toje wyślidyw i ukaraw profesora kilkanajciat koronamy hrywny.

(**Głosy**. Hańba! Skandal!)

To sut obrazky Waszoji sławnoji łałyckoji szlachockoji administracji.

Ałe Wy znajete Panowe, szczo administracja krajewa, otże namistnyk maje najwysszyj nadzir nad uprawoju lisiw kameralnych, i chotiaj ti lisy należat

do prawytelstwa, nasza administracja robyt tam, szczo sia jej schocze. Wy Panowe domahajete sia, szczoby kraj ti domena pereniaw na swoju uprawu, ałe my chłopy bez riżnyci budemo protyw tomu — bo znaju, szczo mazurski chłopy sut tomu protywni, a my wże riszuczo. Ałe posłuchajte Panowe, jaku opinju wyskazaw Wasz wszechpolskyj posoł do Rady derżawnoji p. Zamorskij, szczoby buło, jakby kraj widobraw uprawu lisiw kameralnych.

Pysze win:

„Ja zauważyw, szczo w kraju chłopy, jaki żywut w susidstwi z kameralnymy lisamy, derewni spiłky lisowi, urjadnyky duże bojat sia własne awtonomicznoho prawlinja w domenach. Pryczynoju toho systema i osoba Cieńskoho. Koły chłopy w Gawłowku i Stanysławyczach pokłonyły sia jomu, oderżały dozwil na paszenie chudoby. Chłopy nepołomicki ne znały sioho — i dosy narażeni na szykany. Stolari majut szcze odynoku nadiju uzyskanja materyału czerez polskie Koło w Widny, bo u Lwowi nawit ne distanut widpowidy.

Fabryka, tak samo urjadnyky bez zakidu strożat pered obniatiem domen krajem (czytaj p. Cieńskim), bo musiłyby zijti abo na powzajuczych lokajiw abo zabyraty sia het. Ja sam pryhlanuwszy sia hospodarci, jaka derżawni lisy robyt filwarkom p Cieńskoho, zastanowyw sia, bo baczyw, szczo ukrajewyty lisy znaczyt zrobyty chlib dla kilkoch odynyć czy rodyn, jaki takoji pidmohy zowsim ne potrebujut, ta szczo pry teperisznij systemi kraj absolutno niczoho z toho ne mawby, bo protiahom kilkoch czy kilkanaciatoch lit pretegowani wyzyskywaczi wynyszczyłyby lisy do kraju. Potim trebaby buło parlamentarnym posłam znow domahaty sia. szczob zemli po derżawnych lisach prawytelstwo pryznało ochoronnemy i dało hroszi na zasijanie ich lisom.

W tych obstawynach samowoli w hori i dezorganizacji w urjadnyczim personali perenjatie lisiw na kraj bułoby neszczastjem.

P. Zamorskij wnis nawit interpelaciju w tij sprawi w parlamenti wideńskim.

Ałe maju tu inszyj duże harneńkyj dokument, jak uprawa domen postupaje i jakie tam straszenni robyt sia szkody. Śmiju zapytaty JE. namistnyka, czy win znaje o tim, szczo teren naftowyj w Dobrohostowi sprodaw p. Cieński — ne znaju czy za widomosteju p. namistnyka czy ni — za 5000 kor. swomu bratu Mykołajewy a za jakich kilka łysz dniw piznijsze Mikołaj prodaw toj teren za 1,200000 koron!

(**Głosy.** Hańba! Fajna hospodarka!)

Ba moi Panowe, toj p. Cieński urjadżuje sobi polowanie, czysłyt za toje koszta i pysze do c. k. urjadu podatkowoho o wypłaczenie tych kosztiw na polowanie, na kotre sprosyw sobi familju i paniw, szczoby sia bawyły Oto korotkyj dokument:

Polowanie na koszt skarbu w Nadwórnie i Delatynie vide pr. 47 909 z dnia 16/1 1909.

Do c. k. urzędu podatkowego w Nadwórnie.

Poleca się wypłacić c. k. zarządcy lasów i dóbr państwowych Janowi Kołkowi z Pasieczny tytułem remuneracyi na koszta, poniesione przez niego w czasie substytucyi w okręgu Nadwórna z powodu urządzenia polowania z końcem roku 1908 dla zaproszonych przez prezydyum c. k. Dyrekcyi gości, kwotę 400 koron, za kwitem ostemplowanym zapisując wydatek ten w dzienniku etat. c. k. Ministerstwa rolnictwa przy rubryce IV/17. na rachunek Nadwórny.

(**P. Makuch.** A pan komisar hde jest?)

Przypisano w Departamencie rachunkowym w księdze rozchodu strona 255 poz. 2. Takie samo rozporządzenie wydano dla zarządcy w Delatynie Mieczysława Beila do l. 47 pr. Beil otrzymał na ten sam cel 200 k. Zarządca Kółek miał polecenie ustne, od p. Cieńskiego tych 400 kor. dać p. Szyszkowskiemu, ażeby tenże zapłacił koszt polowania a to: nagonkę, fiakry, utrzymanie zaproszonych panów etc. Lista zaproszonych dostojnych gości była następująca: 1. Maksymilian Szyszkowski, 2. Antoni Jaworski, 3. Jan Kołek, 4. Radca sądu Dyduszyński, 5. hr. Maurycy Dzieduszycki ze Lwowa, 6. hr. Władysław Dzieduszycki z Jezupola, 7. Szczęsny Cieński, 8. Mikołaj Cieński, 9. Dwóch Obmińskich (ojciec i syn), 10. Dzierżawcy dóbr u Kapituły rzym. kat. 11. Podlewski, szamcelan ze Stanisławowa. — Na polowawiu w Nadwórnie ubito

3 rogacze, 39 zajęcy, 1 lisa. Osobno odbyło się polowanie w Delatynie.

Otże zabawka tych 11 paniw kosztowała 100 K.

(P. ks. **Pastor**. A nas nawet nie zaprosili!)

Tak dije sia, koły Wy jeszcze tych lisiw ne majete w swojich rukach, predstawte sobi, szczoby to buło, kołyby ti lisy perejszły w zarjad kraju.

Szcze oden barnyj dokument, szczo do uprawy lisiw. Spodiwaju sia, szczo namisnyk wkroczyt w ti sprawy i zarjadyt, szczo bude potribne. Otże tu sut' taki fakty:

„1) Cieński podczas ostatnich wyborów do parlamentu i sejmu objeżdżał za pieniądze skarbowe poszczególne zarządy, położone w okręgach wyborczych, w których Potockiemu chodziło o przeprowadzenie wyborów na korzyść swoich kandydatów, agitował wśród personalu a nawet podawał sposoby, jak szachrować przy wyborach i stąd urósł wpływ Cieńskiego w Dyrekcyi, gdzie się rządzi, jak na własnym folwarku popierany dla swoich szacherek wyborczych przez Potockiego, a obecnie przez Bobrzyńskiego. — Urzędników nawet najtęższych, jak były zarządca Erast Buraczyński niszczy dyscyplinarkami dlatego, że był Rusinem. Buraczyński maltretowany przez Potockiego i Cieńskiego zapadł nareszcie na zdrowiu i podał się w pensyę. — Aleksandra Kotysa, asystenta leśnictwa odwołał z zastępstwa w Kałuszu p. Cieński telegraficznie podczas ostatnich wyborów do Sejmu, ponieważ jako Rusin nie zwalczał w myśl wskazówek Cieńskiego kandydata ruskiego. A nadto wbrew woli jego przeniósł go p. Cieński ze służby w administracyi leśnej do zabudowania górskich potoków.

To sut' fakta, szczo sia tyczyt zarjadu domen i lisiw kameralnych. Dalsze, proszu Paniw; tamtoho roku wnis p. Kuroweć interpelacyju szczo do hromady Mizuń staryj, kotra mała prawo pasty w lisi kameralnym 1800 oweć. „Zarządca“ tamtosznyj, Burzyński skazaw do selan, szczoby oweć ne hnały do lisa, bo bude polowanie i ne chocze, aby zajaci i lisy sia porozbihały. Selany tomu uwiryły a tymczasom toj „zarządca“ wyderżawyw to prawo druhomu za hroszy, za kilkasot koron. Koły bidni selany użałały sia i p. Kuroweć wnis interpelacyju, to JE. pan namisnyk, szczo maw wysłaty komisyju zi Lwowa i zbadaty to straszne nadużytje, bo preciń ciłe seło meszkańciw zistało tilko uszkodżene, — peresław tu interpelacyju komu? ot tomu „zarządcowy“, kotryj to nadużytje popownyw.

I posłuchajte Panowe, szczo toj „zarządca“ pysze do hromady Mizuń staryj:

(*czyta*):

C. k. Zarząd lasów i dóbr państwowych w Sołotwinie mizuńskiej dnia 8-go grudnia 1909. — L. 681. — Do Świetnej Zwierzchności gminnej w Mizuniu starym. Reskryptem z czasu ostatniej sesyi sejmowej. za pośrednictwem c k. Dyrekcyi lasów we Lwowie (rozporządzenie z dnia 14. października 1909 l. 2283/pr.) odstąpiło c. k. Namiestnictwo tutejszemu c. k. Zarządowi lasów skargę gminy Mizuń stary, wniesioną we formie interpelacyi do Sejmu przez grupę posłów z Drem Kurowcem na czele — w sprawie rzekomego pokrzywdzenia nazwanej gminy w paszy leśnej w tutejszych lasach w lecie ostatniem, a to na rzecz włościan seneczowskich.

Ponieważ w krótkiej drodze doszło do wiadomości podpisanego, że w rzeczywistości Szanowna Zwierzchność gminna nie ma nic wspólnego z tym fałszywym donosem, gdyż o ileby miała zamiar żalić się, to znalazłaby własnego swego zastępcę w Sejmie—zatem torując drogę prawdzie, zwraca się c. k. Zarząd o wyjaśnienie do Świetnej Zwierzchności, czy za Jej wiedzą i przyczynieniem się powyższa interpelacya sejmowa w rzeczywistości wniesioną została.

Uprasza się o ile możności bezwłocznie o wyjaśnienie.

C. k. Zarząd lasów W. Burzyński m. p.

Cz. 1121/9.

Zhidnist widpysu z aktu pid cz. 1121/9 perechowanoho w aktach hromadskych z r. 1909 stwerdżaju Zwerchniśt hromadska Mizuń staryj dnia 22/12 1909.

Naczalnyk hromady W. Wołowycz m. p.
l. s.

Tut' majete klasycznyj dokument waszoho urjadowania w Hałyczyni. C. k. namisnyk Hałyczyny zamist wysłaty urjadnyka, i to urjadnyka starszoho, radcy i zbadaty to wełyke nadużytje, widsyłaje tu interpelacyju „zarządcy“ a toj „zarządca“ kpyt sobi, nazywaje interpelacyju posolsku fałszywym donosom, pysze do hromady, czy hromada maje szczo spil-

noho z toju interpelacyjeju i czy za jeji zizwoleniem zistała ta interpelacyja wnesena.

Na szczastie Panowe toj zarządca trafyw na mudroho wijta — i tut majete dokument.

(*Mowca okazuje akt*).

Ne budu czytaty, bo toby dużo czasu zabrało, ałe wyskażu korotko, szczo wijt skłykaw radu kromadsku, a rada odnohołosnoju uchwałoju i wsimy pidpysamy stwerdyła, szczo taja krywda zistała zrobłena, szczo hromada prosyła posła o wnesenie interpelacyji—a wykłykało zdywowanie hromady, jak mih namisnyk Hałyczyny taku sprawu poruczyty tomu urjadnykowy, kotryj taki nadużytia popownyw.

Otse ta wasza administracyja, kotru Wy sia tak wełyczajete, o kotru striczajete sia na każdym poły, czy w hromadi, czy w powiti, czy w starostwi, czy w domenach! Wsiuda je anarchia i demoralizacyja na neszczastie naszoho naroda!

Panowe! Chto wynen tomu, szczo taka anarchia i taka demoralizacyja? Nichto ynszyj, jak tylko własty najwysszi, we własthach awtonomicznych Wydił krajewyj, a w administracyjnych Namisnyctwo.

Moi Panowe! Kołyb ti własty wysszi spowniały obowiazok kontroli, myby ne mały tych faktiw tak strasznych, możływych deś w azjatyckim zakutku.

Ałe to ne wsio. Kołybyśte piszły miż narod czy polskyj czy ruskyj, toby wołosie wam na hołow stanuło — szczo sia ne dije! A ja spodiwaju sia, szczo naprowadżenie tak jarkych i jaskrawych faktiw, kotri szyriat demoralizacyju, budut zbadani a wynni potiahneni do witwiczatelnosty i ukarania.

Ałe Panowe demoralizacyja zakrała sia ne tilki w administracyju politycznu, w administracyju powitiw i hromad. Tut pry debati budżetowoj majemo prawo wykonuwania wsich własty, kotri majut dla naszoho dobra służyty—otże majemo prawo krytykowania i sudiw. Otże jak ne choczete, aby wytiahaty brudy na szyrszu arenu—to ja ruskyj chłop skażu: tutky naj brudy budut wyprani, jak ne choczete, aby na druhyj raz Staruch distaw pralnyk w swoji ruky i brudy ponis do Widnia!

Panowe! Szczobyśte ne kazały, szczo ja dla swojij chwalby peredwczera promawlaw, skażu, szczo na stancji, hde meszkaju łuczyw sia meni straszny, ne buwałyj fakt. Pryjszło 2 ludej, ne Rusyny, ałe bidni, neszczasni Mazury i pały na kolina peredomnoju. Ja pokłykaw na świdkiw p. Sandulaka i storoża hotelu.

(P. **Sandulak**. Prawda!)

A ti ludy wruczyły meni ślidujuczyj dokument w jazyci polskym i ruskym i błahały o pomicz, bo sut straszno stysneni.

I tak Panowe!

Sud w Janowi i starostwo lwiwskie popowuyły na tych bidnych neszczasływych nebuwałe nadużytje, jak świdczat fakta.

(*czyta*:)

„W riżnych czasopysach piatnowano nużdennu kreaturu, jakohoś Jana Panesza, hnanoho z miścia na miśce za riżni nadużytia, a pry wpływowoj protekcji p. Rybickoho c, k. sowitnyka sudow. tojże Panesz distaw posadu liśniczoho w dobrach janiwskich należaczych do Exc. Ażenora Gołuchowskoho. Oto wid czasu obniatia toj posady popowniuje riżni nadużytia, o czim świdczat akta w janiwskim sudi, a uchodyt tij rozbyszczaci wse bezkarno, bo maje brata c. k. sowitnykom sudu krajewoho u Lwowi. Wstupywszy Panesz do służby do skarbu janiwskoho zaznaczyw zaraz na wstupi, szczo lubyt krasty i tak prykazuwaw swojij służbi szczoby popowniała riżni kradeży na jeho koryst, a koły kotra zi słuh sprotywyła sia rozkazom Panesza, to zistała zbytoju, skopanoju tak, szczo na ciłym tili buły sami siści, a koły słuha udała sia na dorohu sprawedływosty sudu janiwskoho, to sudowi likari ne chotiły wydaty oreczenia, a słuha bidna tak skatowana distała sia szcze na kilka misiaciw do aresztu z wyny rozbyszaki Panesza, o czim świdczat akta sudu w Janowi“.

Sprawu tuju perewew sudia wszechpolak — a toj bidnyj Mazur skazaw:

„Ot se je szkoła wszechpolakiw, tak nas chotiat obrablaty swoimy posipakamy!“

Idu do druhoho faktu.

Do hospodara zi Stradcza Husaka pryjszow jakiś panok zi Lwowa, zameszkaty. Ałe miscewyj lisniczyj pidozrywaw i nakazaw, aby Husak toho panka w sej czas wydaływ z chaty. Poza jak Husak

skazaw, szczo ne maje do toho powodu, lisnyczyj zakryknuw:

„Czekaj, ja tebe znyszczu« i pry najmenszoj zaraz sposibnosty żinku Husaka zrabuwaw wid nij weretu i skazaw, szczo ona z lisu, i krała trawu. Potomu pisław ludej do Husaka i kazaw ska zaty:

„Niech on mnie to odrobi, to ja mu weretę oddam. A jak on mie zechce za skarżyć do sądu, to nie ja ale on będzie karany".

Husak zaskarżyw lisniczoho do prokuratorji. Czy może sia szczo lisniczomu stało?

Ni! Liśnyczyj oskarżyw Husaka za „neprawdywe oczernenie" i toj hospodar distaw oden misiać aresztu.

A po tomu liśniczyj druhyj raz zaskarżyw Husaka do starostwa, szczo win iszow czerez kulturu liśnu i zrobyw na 400 metriw kwadr. szkodu!

(*Śmiech*)

Proszu! Ot tut je dokument. Ja powołujuś na sudowi akta sudu w Janowi.

Zjichaw komisar starostwa zi Lwowa na zbadanie toj szkody lisowoj i chotiaj świdky, kotrych Husak pokłykaw wyskazały, szczo win w toj czas buw w doma i szczo nawit ne znaje, de kultura lisowa sia znachodyt, mymo toho toj Husak zasudżenyj, Ałe jak p. Komisar pryjichaw na komisju, to persze u liśniczo pośnidaw i poobidaw, a jak zasudyw chłopa, piszow do lisnyczoho na zabawu i polowanie.

Chłop newynno zasudżenyj skarżyw znow lisnyczoho do sudu, de świdky prysiahajut, szczo Husak w lisi ne buw i ne wydiw — i mymo toho liśnyczoho Panesza uwilnyły a chłopa druhyj raz zasudyły.

Chłop podaje rekurs, ałe toj pan lisnyczyj maje ridnoho brata c. k. radnykom wo Lwowi w sudi i nihde sprawedływosty chłop znajty ne może.

Druhyj wypadok.

Bidnyj Mazur — nazywaje sia Kula — maje jakuś kramnyczku w seli Stradcz. Otże toj bidnyj Mazur Kula maje żinku kaliku, szczo jeji ruky powykruczani. Ne maje win najmenszoho kusnyka pola łysz chatynu i utrymuje sia z toho, szczo jakyjś tam skłepyk prowadyt.

Otże taksamo lisnyczyj Panesz zawziaw sia na toho Kula i riżnyny donosamy neprawnymy do sudu janiwskoho i do starostwa i toj Kula kilka raziw je karanyj.

Udawaw toj bidnyj Mazur tak samo na dorohu sudowu i udowodnyw świdkamy, szczo win newynen i świdky stwerdyły, szczo nikoły w lisi ne buw, mymo toho lisnyczomy Paneszowy wołos z hołowy ne spaw, łysz toj bidnyj Mazur kilka raziw neprawno buw zasudżenyj.

I ne łysz ony widnesły sia do mene, ałe widnis sia takoż Polak adwokat i prosyw na myłist Boha, szczoby sprawu siu w Sojmi i w parlamenti wytiahnuty. Ja poradyw tomu adwokatowy, szczoby prosyw o deligacju inszoho sudu.

Se sut fakta straszni i neczuwani. Ony udajut sia i do gazet i do gazet pyszut. Maju taku gazetu pry sobi, nazywaje sia ona po polsky „Pajac".

(*Wesołość*).

Ne śmijte sia Panowe, se rozpuka. Jakby wy buły wydiły, jak 70 litnyj starec Mazur upaw peredomnoju na kolina tobyśte płakały.

To sut hirszi czasy jak za pańszczyny buło. Teper chłopa inszymy sposobamy hnobyte i wy jeszcze możete sia chwałyty, szczo wy polskyj narid choczete wybawyty, szczo choczete toj narid maty szczasływym. Se neprawda, bo pereślidujete i nyszczyte chłopa tak ruskoho jak polskoho, de możete.

Maju jeszcze inszi fakta zanotowani za toj sud w Janowi.

Tam jichaw tamtoho roku profesor Rydygier zi Lwowa czerez Janiw grobleju ponad wodu samochodom, naichaw dwi żeńszczyny i trunuw ich do wody. Tymy żeńszczynamy buła żinka burmistra iz sestroju.

Ony wnesły skarhu do sudu janiwskoho. I profesor polskyj Rydygier stanuw na termini i z patosom widozwaw sia do tych żeńszczyn:

„I cóż wy chcecie, ażeby ja jako Polak profesor był zasądzony, żem dwie baby do wody trącił — tego nie będzie".

No i z fajnom panym sudju po pid ruku piszow. Sudja toj nazywaje sia Kaczmarczyk. Toj p. sudja wziaw sia z p. profesorom po pid ruku, skazaw pry rozprawi, szczo ne ma powodu do zasudżenia, siw na samochid w boku z p. profesorom Rydygierom i poichaw do jeho dwora na zabawu.

A szczoż panowe „nie tak jak w Polsce — akuratnie jak dawniej było w Polsce".

Otże tak buty ne może. Se je administracya kraju i ne dumajte, szczo se howoryt woroh waszoho naroda, Ni — ja lubju, poważaju i szanuju polskyj narid. Znaju szczo my wsi chłopy mazurski i ruski perechodyły newolu, jaku wy łysz na nas wkładały i wy nyni w błud wprowadżujete toho chłopa mazurskoho, jesły howoryte, szczo choczete jeho zbawyty.

Wy sia ważyły pered paru litamy na sojmowim Koli polskym widozwaty sia: „ja z bydłem rozmawiać nie lubię".

My wże nyni chłopy ne to szczo buły, se howoryt do was chłop ukraińsky 20 stulitia, — kotryj rozumije was i szanuje, ałe żadaje szczoby wy jeho szanuwały, bo jak chłopiw ne bude, to i was ne potreba. Zrozumijte, szczo treba sia operty na chłopi, se je fundament kożdoho naroda.

Ałe jesły wy własnych chłopiw mazurskych tak traktujete, jesły ony ni w sudi ni w starostwi sprawedływosty ne mohut znajty, a tut reprezentacju chłopiw sprowadżajete, szczoby mowczała i mowyte, idit z namy, bo rozchodyt sia o sprawu protiw Rusynam, to nas w błud wprowadżajete. Odnak my chłopy ruski i polski pidemo razom, bo dola nasza odnaka. Idit na stacji żeliznyczi i podywit sia, jak chłopy i mazurski i ruski prypadajut do zemli i ciłujut jeju, bo musiat jeju opuskaty, boste im pekło zrobyły z ridnoj widczyny.

A teper budu howoryty o najważnijszim punkti, o punkti, de wy nam dwery zaperały wid sotok lit. Wy nikoły ne chtiły, szczoby chołp buw proświczenyj. Czytajuczy waszu historyju polsku, aż wołosie na hołowi staje. Wy wydawałyśte zakony i rozporiadżenia, szczo chłop ne może sia wczyty. Doperwa cisar Josyf pozwoływ, szczo syn świaszczenyka może sia wczyty. A jesły nyni szkoły dajete, to tilko z prymusu, a narod nasz stilko hirsze stoit wid ynszych, szczo nam ne chocze daty tych szkił. Wy majete 70 i kika a my załedwa 5, i naszi dity sut prysyłuwani, szczoby chodyły do polskych, a zanim perejde 8 klas gimnazyalnych, to potrebuje bilsze jak 10 lit.

My znajemo syłu i sredstwa, my zdobudem proświtu i majemo nadiju, szczo toj mazur chłop, koły zrozumije, szczo my ne jeśmo jeho worohom, ne bude wid toho, szczoby swomu bratu Rusynowy chłopowy, kotryj tilko sotok lit z nym razom, „ramię w ramię" iszow. ne podaty ruku i witwerty ti dwery, daty jemu proświtu, to najwyssze dobro.

I tak wam gimnazya rostut jak hryby po doszczu, ot i nedawno otworyłyśte prywatne gimnazyum w Kutach, a ministerstwo pryniało ho wże na swij koszt, a nam zaperłyśte dorohu uchwałoju szczo bez waszoho pozwołenia Rusyn ne może distaty toho świtła. I my dobywajemo, kłyczemo, a wy sobi kpyny z nas robyte. Wydił krajewyj wnis projekt, szczoby z dwoch filii zrobyty gimnazyum dla nas. A wy widosłałyśte toj projekt komisyi i może bude tam łeżaw desiatky lit. A wy dumajete, szczo my toho na czujemo? My choczemo takoż buty proświczenyny, my choczem sia zriwnaty z norodom kożdym, kotoryj je kulturalnyj i proświczenyj, a wy nam wyderajete i to je najwysszoju zbrodneju, jaku wykonujete na naszym organiźmi!

Ne tilko, szczo nam szkił ne dajete, ałe jaki ti szkoły normalni po se łach? Niczoho. Maju tu oden łyst. Prosywbym p. Dembowskoho, szczoby sobi proczytaw, jak nasz chłop pysze. Znajdete i żydiwskie i polskie i nimeckie, ałe ruskoho ne ma. I tak naszi dity uczat sia, bo wpychajete w nych toj polsky jazyk. Wy ochotno uczyte sia waszoho jazyka, ałe ne syłujte nas, bo to ne prynosyt korysty ani nam, ani wam, tilko szyryt strasznyj bil, strasznu nenawyśt.

Szczo sia dalsze dije?

Po ruskych szkołach ne pchajte nam szowinizmom polskym zatrojenych ludej i pamiatajte, szczo tu zistało słowo kynene, szczo besidnyky wsi zwertajut sia do prawyci.

Zawynyły didyczy i szlachtyczy, ale sut miż nymi ludy rozumnijszi i dobri, ałe w tij storoni (mowca zwraca się do lewicy) pamiatajte, szczo wy wypłekujete najstrasnijszoho woroha ne dla nas, ałe dla waszoho naroda.

I koły nasz hołos ne bude wysłuchanyj tu a piznijsze w Widny, to my majemo zakon chłopskyj, chwytymo sia bojkotu i na kożdim kroku budem was bojkotuwaty.

Ne skażu inszych faktiw, ałe nawedu najnowszi, kotori w tych dniach sia stały, ałe fakta tak straszni i nebu-

wajuczi, szczo znaju, szczo sia nalakajete.

Korotkyj dokument widczytaju wam tu

(*czyta*)

„Nowa Września“

Po Sokoliwci prychodyt nowa Września, sim razom pid samym Lwowom, pid samym bokom i wiceprezydenta kraj. Rady szkilnoji i samoho p. prezydenta Bobrzyńskoho, kotroho wlast i syła w szkilnych sprawach, jak wże widomo, tak małeńka, szczo win hromadskij radi szkilnij niczoho ne maje do rozkazu (rozumije sia todi, koły chodyt o prawa Rusyniw!)

Otże pyszut nam z Zamarstynowa: Donosymo korotko sam czystyj fakt. U nas jest 5-klasowa szkoła narodna (miszana). Tak wona zwała sia do nedawna; wid padołysta myn. r. zwe sia wona „Szkoła im. Juliusza Słowackiego.“ Wsich dityj w sij szkoli je około 900, ruskych nad 300. Dnia 12. s. m. na zasidaniu miscewoji rady szkilnoji uchwałeno:

1) zaboronyty ruskym ditiam mołyty sia w szkoli po rusky pered naukoju i po nauci;

2) zaboronyły uczytelam howoryty w szkoli miż soboju po rusky i 3) zaboronyły uczytelam howoryty do dityj po rusky.“

(P. T. **Staruch**. To skandal)!

W tij hromadi nachodyt sia 900 uczenykiw, z toho 300 ruskych. Tu majete dokument toho, to je wasza robota. Jesły wy potrafyte w Zamarstynowi take uchwaluwaty, to my w sotkach i tysiaczach naszych hromad uchwałymo to samo.

Zaboronymo naszym ditiam knyżky polski czytaty i zaboronymo naszym uczytelam po polsky howoryty.

Chto jątrzy? Chto wywołuje radykalizm? My budemo radykalno postupaty i radykalno tu chorobu liczyty, ałe ne damo sia ubyty, bo my nyni świdomi. My znajemo, szczo my narid, ałe takymy uchwałamy ne doprowadyte do nyczoho.

Ja z toho miścia odzywaju sia do JE. namistnyka, taż to warwarstwo neczuwane pid waszoju stołyceju!! Czy Wy do 24 hodyn rozwiażete tu Radu szkilnu miscewu, bo inakse bude mała naślidnykiw i Wy budete za te widwiczalni!

Moi panowe! Druhyj fakt w tym samym pyśmi: Orylci w Śniatyńskym powiti, uczytel Hławat. Uczytel, kotryj bilsze kwalifikujeś na ynsze stanowysko, ałe ne na ucztela, bo win w toj sam sposib pustupaje, szczo aż strach słuchaty!

Peredowsim hromada dała jemu storoża hromadskoho. Win jeho widkynuw a kazaw, szczoby jemu hromada dała hroszi. Hromada dała jemu 45 K. na storoża, ałe win storoża ne pryniaw. Hroszi prepustyw, a ditiam każe pałyty w peczi, podłohu zamitaty.

Dalsze 24 ditej zawernuw toj uczytel samowilno z wysszoji klasy do nysszoji i to takych, kotori mały świdoctwa szkilni jak najkrasszi. A czomu? Tomu, szczo rodyczi i dity ne chotiły mu rozmaitych prezentiw prynosyty (P. A. **Staruch** Kuriat i kaczok.)

Dalsze zariadyw, szczo kożda dytyna musyt jemu prynesty po 80 sotykiw na jakiś tam zoszyty.

Poperednyj uczytel chotia buw także Polak, to wybraw 22 st. Ałe toj uczytel Hławaty, jak wydiw, szczo wy tut w Sojmi wsio pidnesły, to dlaczoho i win ne maje pidnesty. I kożda dytyna musiła prynesty 80 st., inakse wykynuw ju zi szkoły.

To je publyczna widozwa hromady do Rady szkilnoji krajewoji i do namisnyka.

W klasi pidczas nauky p. uczytel howorjat straszni riczy, win krycze: „Chamy, łotry, hycle, hajdamaki i t. d.“

To je wasza kultura Panowe! Aha! Wy posłały „Kulturträgera“ Hławatoho. Tak wyśte czerez sotky lit zwyczajni niczo ynszoho ne howoryły łysz draby, hajdamaki i t. d. A toj uczytel wasz świtłodaweć, kotryj maje w dity lubow błyźnoho zaszczyplaty, nazywaje naszi dity drabamy, łajdakamy, hyclamy i t. d.

(P. **Makuch**. Kulturu nese).

Miż 1. a 15. łystopada mynuwszoho roku kazaw toj Hławaty szkolaram wykopaty w ohorodi szkilnym 178 szczyp szkilnych i rozhołosyw, szczo chłopy derewa kradut. Ałe chłopy buły mudri i baczyły, szczo win z tymy derewciamy bude robyty. Otże win na firu złożyw i wiz na prodaż; Chłopy jeho na tim złapały.

(**Głos**. Dobre uczyw).

Dalsze buła w klasi szafa na prybory szkilni. Żinka wziała ju do kuchni, a uczytel krycze gwałtu i każe hromadi druhu szafu zrobyty.

Jakim win je, to najlipsze świdoctwo, szczo jeho żinka protywyła sia tomu postupowaniu i pokynuła jeho każuczy, szczo z takim nemoralnym czołowikom żyty ne może.

Takych uczyteliw dajete nam Panowe, takych proświtłeciw dajete nam chłopam! To je wasza systema! Wy stremite do toho, szczoby chłop niczoho ne znaw. I nawczyt sia dytyna wid takoho uczytela jakuś nauku, proświtu narodnu? Nikoły jak świt!

Tu buła hadka za inspektoriw szkilnych. Jakych inspektoriw szkilnych nam dajete?

Majete; ja wam nawedu łysz inspektora Juzira, kotryj pereśliduwaw naszu uczytelku, Rusynku, kotryj skazaw jeji szczo ona nemoralne sia prowadyt. Zasuspenduwaw ju i widobraw kawałok chliba. Kazaw, szczo ona je w widmiunym stani! Predstawte sobi, ta bidna diwczyna musiła boronyty swojeji czesty aż na sudowij dorozi i dała sia ohladaty bidna diwczyna czerez 2 likariw sudowych, a ti likary sudowi stwerdyły, szczo ona newynna jak anheł!

Predstawte sobi, jakby sia Wam to stało, jak waszij dytyni taka bestya czest widbyraje, a bidna diwczyna musiłaby dawaty ohladaty sia czerez 2 likariw sudowych.

(P. **Makuch**. W Drohobyczy buła druha taka sprawa).

I wy każete, szczo my jeśmo buntownyky, szczo my nespokijni ludy! Panowe! zajawlaju, jakbyśte to zrobyły Mazuram, tobyśte wże 100 razy mały rewolucyju. Ja dywuju sia, szczo Rusyn tak terpływyj, spokijnyj, jak nijakyj narid na świti.

Nawedu druhyj słuczaj. Uczytelka Łewińska w Drohobyczy buła zaruczena z uczytelom. A jak łesnyczyj Myszkowskij chotiw do nei konkuruwaty, to ona ne chotiła jeho pryniaty, bo mała wże nareczenoho. Todi toj łesnyczyj donis do inspektora toji uczytelky, a inspektor iduczy jemu na ruku poczaw jeju pereśliduwaty i tak dałeko dowiw, szczo bidnu diwczynu zasuspendowaw, widobraw jeji kawałok chliba, zaboronyw nareczenemu prychodyty do neji. A koły toj uczytel i uczytelka prośbu predłożyły do Rady szkilnoji krajewoji, szczo choczut sia pobraty, to im widmowłeno i szcze zasuspendowano. I koły ta sprawa buła pidnesena czerez Cehlińskoho w Radi derżawnij, pokłykuju sia w tij miri na JE. Korytowskoho, to wsi posły, kotri stały tam, płakały! i czuźi i waszi posły! Na stilko buw p. Korytowskij dobryj, szczo w sej czas napysaw łyst do namisnyka, szczoby krywdu naprawyw i wernuw im posady, ałe kynuno ich ne Mazury, a nedano miż Rusyniw. Ałe chto im werne wstyd, hańbu, toj sorom bidnij newynnij diwczyni! Wirte meni Panowe! szczo ja lublu dity i każu, szczo jesłyby taka bestyja mojeji dytyni taku strasznu krywdu zrobyła, to ja oteć sam wymirywbym sobi sprawedływist i żaden sud na świti ne mihby mene zasudyty!

A dalsze majete Panowe inspektora w Stryju. I szczo toj inspektor robyt? Jizdyt po powiti i demoralizuje bidni uczytelky, tak, szczo żinka jeho pokynuła czerez to i publyczno obwynyła, a win własnu żinku do sudu zaskaryw! I szczoż każete Panowe? Żinka bidna własnu dońku na świdka postawyła i dońka własna skazała, szczo wydiła jeho w łiżku z odnoju uczytelkoju.

I taki indywidua, taki bestyji Wy na inspektoriw dajete i ony majut spowniaty swij ważnyj obowiazok!

Idit Panowe do stryjskoho powita, skilko ta bestyja newynnych diwczat polskych i ruskych zdemoralizowała!

To sut fakta, kotri nichto ne zapereczyt!

(P. **Makuch**. Wyrok buw predłożenyj komisyji).

I może wy wyhnały toho inspektora? W kożdim inszim kraju, w kożdij inszij suspilnosty, kotra szcze odrobynu moralnosty maje, powynna buty taka bestyja zasuspendowana w sej czas, jak sobaka bez kawałka chliba wyhnana!

A tymczasom toj pan jide dalsze jako c. k. inspektor i ja jeśm pewnyj, szczo distane złotyj kołnir, jak jeho wże ne maje.

P. Adam! bud'te tak dobryj i osudit, czy to ne je ponyżajuczo. Wy, jak czestnyj czołowik i posoł powynneste sami żadaty, szczoby ślidstwo buło w sej czas na miscy wytoczene i wynnych ukaraty a takych łajdakiw wykynuty!

Wy skażete Panowe, szczo Staruch krycze! Ni Panowe! Serce bołyt. Ja żyju miż narodom, ja wychuwaw sia w nym ja z neho wyjszow. Ja uniwersyteta ne kińczyw; ja ne budu sia chwaływ, jak inszyj posoł, szczo ja skinczyw gimnazyi i teologiu! Ni! Ja pas jahniata, korowy i wiwci. Wy sudte, czy ja rozumiju czy ni! Ałe ja taku sprawu beru z chłopskoho rozumu.

W żadnij suspilnosty ne diłoby sia szczoś takoho, szczo sia tut dije. Wy choczete ład w kraju.

Anarchiju widsuńte! Pryznajte nam Rusynam riwni prawa z Wamy! Mynuły wże czasy, koły wy mohły ska zaty, szczo Rusyniw można znyszczyty!

My waszoho prawa ani na wołos ne damo naruszyty, ałe takoż swoho prawa ani na wołos naruszyty ne damo!

(*Huczne oklaski z ław posłów ruskich*).

My znajdemo Panowe sredstwa, szczoby sia oboronyty legalno i piśla zakona.

(*Brawa i oklaski*).

Se wże ne ti mużyky, kotri buły dawnijsze.

I chotiaj Wy nam szkił ne dajete, to my preciń szukajemo nauky na ubocznij dorozi pry pomoczy dobrych ludej, bo znajemo, szczo nauka to orużje, kotrem kożdoho woroha pobidyty możemo.

Ne choczemo ity nelegalnoju doro hoju, choczemo łysz, szczoby takych faktiw, jaki ja tut nawiw w buducznosty ne buło.

Moi Panowe!

Zwernu waszu uwahu jeszcze na oden fakt, na dokaz jak sia neraz postupaje w sudach.

Ja tut ne budu krytykowaw sudu, jak skrytykowawjem sud janiwsky, ałe skażu korotko. W mojij okołyci syn posesora żyda pobyw i skopaw żinku owoho posesora.

Koły żinka udała sia do sudu, sud 4 razy mylno wypysuwaw adresu toho syna posesora, szczoby jemu ne można buło doruczyty zawizwanie do sudu.

Nazwyska ne choczu wyminyty, ałe skazawjem w 4 oczy, szczo jesły dowidaju sia, jak ta sprawa bude połahodżena, to czy to bude Polak czy Rusyn, sprawu pidnesu tam, hde sia należyt.

Jeszcze odno.

Didycz koło Drohobycza z Oroża, nakazaw liśnyczomu, szczoby jesły łysz znajde chłopa w lisi zastriływ jak psa.

I czy dowho czekano?

Ni. Ne zadowho poberežnyk zastaw 4 chłopiw w lisi, 3 z nych wtikło a do czetwertoho Dmytra Hodija striływ i tiażko jeho zranyw.

I toj bidak 2 misiaci liczyw sia w szpytały. I szczo sia stało dalsze?

Dumajete może, szczo toj poberežnyk zistaw pokaranyj?

Ni! Chłopy zistały pokarani.

Toj bidak, kotryj buw 2 misiaci w szpytały distaw jeszcze $1^1/_2$ misiacia kryminału a 3 inszi chłopy po 1 misiaciu kryminału.

Oto majete Panowe postupowanie sudiw!

A czomu tak dije sia!

Bo pan didycz znaje sia z panom sudijom.

I dumajete może, szczo se buły sami Rusyny?

Ni.

Meży tymy czotyroma buły i Rusyny i Polaky.

I se dokaz, szczo Wy sia tym Mazurom opikujete łysz tohdy, koły chodyt o mandat, tohdy Wy jeho boronyte, ałe jak wże mandat majete, to chłopa polskoho tak samo boronyte jak ruskoho.

I predstawte sobi Panowe, jakyj strasznyj jest los takoho mużyka ruskoho, jesły distane sia w szowinistyczni ruky Waszi.

Panowe!

Mawbym jeszcze bohato faktiw nawesty i mihbym bohato jeszcze dokaziw bezprawia wyczysłyty! Ale ja wybraw tut łysz najjarkijszi fakta, szczobyste sia Panowe nad nymy zastanowyły.

Ja bażaju, szczoby buła sprawedływist, szczoby chłop buw traktowanyj jak czołowik, bo my robitnyky, my fundament suspilnosty.

My teper już świdomi, my wże ne damo sia traktowaty, tak jak wy nas traktujete bezwzhladno i bezszczadno.

My budemo wytiahaty nadużytia i ne damo sia bilsze utyskaty.

Jeszcze tut muszu nawesty za starostwo w Mostyskach.

Ne tilko, szczo zakon pereminiuje sia do nas, ałe jeszcze wyszukuje sia toj sławnyj „Prügelpatent“.

Tam posoł Onyszkiewycz skłykaw dowiroczne zibranie. Ałe żandarm pryjszow i rozwynuw zibranie, chotiaj prawa do toho ne maw nijakoho.

Ałe tut w Hałyczyni! Mij Boże, tut żandarm wsé może, bo jemu potom p. starosta napysze w Conduitenliste „Vorzüglich geeignet zum Wachtmeister, wird befördert!“ I takyj żandarm zaraz awans distane.

Chłop oden widważyw sia poziwaty w prysutnosty żandarma, organu publycznoho,

(*Wesołość*)

i za se jeho ukarano!

(**Głosy**. Za szczo? Za poziwanie?)

Tak jest za poziwanie.

A szczo tut w VI. rubryci napysane? Napysaw tu p. Komisar

(*czyta*):

„Paweł Bałabuch z Makuniowa jest obwiniony.

Swiadek widział, jak obwiniony coś mówił podniesionym głosem, słów jednak nie słyszał“.

To napysaw komisar, wydiw szczo szczoś howoryw, odnak ne słyszaw i za toje karaje sia bidnoho mużyka.

Natiahaje sia toj sławnyj „Prügelpatent“, a jak my jeho nazywajemo hańczuk i nakładaje sia karu na bidnoho chłopa.

I toj bidnyj chłop zrobyw rekurs do Namistnyctwa.

Ałe w Namistnyctwi rekurs rokamy ciłymy ne bude połahodżenyj!

U nas proszu Paniw karaje sia takoż za poziwanie, bo u nas nawit poziwaty ne wilno.

I czy dywyty sia, czomu nasz chłop kraj opuskaje?

To sut fakta, kotri ja naprowadyw w imeny sprawodływosty i w oboroni pokrywdżenych.

Spodijuś, szczo se ne pryczynyt sia do złoho, łysz do toho, szczo ti fakty powstrymajut dalszi nadużytia i szczo wysszi własty winnych potiahnut do widwiczalnosty.

Pry kincy mojej besidy jeszcze na odnu ricz zwernu uwahu.

Wczera bułyśmo tut świdkamy ciłodennoj debaty.

Ne budu tut wdawatyś w cytaty, abo w wykład istorji ruskoho naroda, znaju, szczo meży Panamy sut lude wysoko uczeni, kotri znajut naszu istorju. Ne czujuś ukwalifikowanym uczyty Was Panowe istorji naszoho naroda, odnak Panowe zrozumijete naszu strasznu sytuacju, zrozumijete straszne położenie ruskoho naroda.

Wid sotok lit hnubyt i wynaraduwlajut nas z odnoj storony Polaky z druhoj Moskali.

Znajete, szczo odnoho dnia 600 ruskoj szlachty perejszło na polskie, szczo bohato ruskoj szlachty perejszło do Moskaliw, znajete, szczo meszczaństwo i bojarstwo pokynuło nas chłopiw i piszły do Moskala, znajete, szczo nawit buły taki hetmany naszi kozacki, kotri zaprodały sia Rosji i szczo łyszyw sia łysz mużyk.

Ałe toj mużyk teper świdomyj swoich praw!

Mymo tak strasznoho natysku zi storony polskoj i moskowskoj, mymo tylko renegatiw i zdrajciw narid nasz ide napered, domahaje sia kultury, wyrobyw. literaturu w najwysszym stepeny, szczo ciłyj świt pryznaje.

I nas chłopiw słuchajuczych wczera toj dowhoj besidy w toj Pałati duże boliło, straszno boliło, kołyśmo baczyły, szczo lude, kotri śmijut sia nazywaty prowodnykamy chłopa, hłosiat tomu chłopowy ideu russku“.

Ałe Panowe, to Wam ne pomoże. Nasz chłop ne bude „russkim“

I to ne odynyci ałe miljony chłopiw tak każut!

My światoj naszoj idei ne prodamo, my za niszczo w świti ne damo naszoj prekrasnoj i harnoj mowy ruskoj, my ne prodamo za niszczo w świti naszoj prekrasnoj harnoj piśni i melodji.

Ciłyj świt pryznaje, szczo tak krasnych, tak harnych melodji żaden narid słowiańskyj ne maje.

I wy znajete sami szczo czestni Rosjane śmijut' sia z was. Ja pered kilkoma dniamy jichaw z 5 moskowskymy lud'my (dwoma mużczynamy i trema żeńszczynamy) ony rozmawlały o tych sprawach i ja niczo ne rozumiw. Ałe buw meży nymy oden kotryj rozumiw po nimecky i win skazaw, szczo brydiat' sia renegatamy moskowskymy, kotri hołoszut' w Hałyczyni, szczo ruskij ukraińskij narid i moskowskij je odno i to samo. Ruskij ukraińskij narid uzyskaje awtonomju w Rosyji nyni czy zawtra a my tak dowho jak majemo zabezpeczene prawo w awstrijskij derżawi do ridnoji prekrasnoji ruskoji mowy, budemo rozwywaty i płekaty naszu ridnu rusku ukraińsku mowu i za niszczo jeji ne prominymo!

(*Oklaski*).

Ne choczu wchodyty w osobysti praći i ne budu omawlaty osobysti neporozuminia prowidnykiw tych, ałe znajte Panowe, szczo wy chocz uczeni lude, złe stojite na mylnij dorozi!

Waszi perekonania — ja kożde perekonanie szanuju — może buty szczo dumajete jak najlipsze, ałe ja z widsy jako świdomyj ruskyj chłop muszu zakłykaty do wsich bratej w kraju: ne słuchajte fałszywych prorokiw, my Rusyny, nasza Ruś świata, nasza Ukraina świata, naszi predki hołowy dawały i na pal iszły za nasze słowo ridne i my ich ne pokynemo!

(**Głosy**. Sławno — Oklaski).

Skazaw tut p. Dr. Dudykewycz, szczo jakby maw hroszi, toby nas wsich nakraw. Ni pane Dudykewycz! Wirte meni, my majemo ynszi zasady jak wy. Możływe szczo w Moskwi i Peterburzi Wy toji zasady sia nauczyły bo tam, wsio kupujut'!

Tam wysyłały na japańsku wijnu kożuchy i czoboty dla żowniriw a żowniry chodyły bosi i nahi chocz tam ka minie buło i zymno. Możływo szczo wy sia takych zasad tam nawczyły!

Ni pane Dudykewycz. Wy sia pustyły na tuju dorohu! Ja wam udowidniu szczo pidczas poślidnych wyboriw do Rady derżawnoji waszi agitatory buły płaczeni. Oden hospodar w Rudnykach berežańskoho powita distaw 400 guldeniw, w Koniuchach lisnyczyj chodyw wid chaty do chaty i pozwoływ jichaty im do lisa i rubaty najlipszi derewa szczoby łysz hołosuwały na Dudykiewycza. 619 hołosiw distaw ja w tim seli a Dr. Dudykewycz ni odnoho!

Wydyte Panowe! Chłop nasz bidnyj i łakomyj na tuju patyczynu, hołodnyj, merzne, a ne pojichaw do lisa pańskoho za darmo, nawit' ne piszła wdowycia szczoby wziaty odnu patyczynu za darmo! Win na płeczach nosyw słabych a a iszły hołosuwaty na Starucha!

Tak robyły. Ja nikomu ni grejcara ne daw bo ja ne maw hroszej a koły oden gazda jichaw zi mnoju czerez ciłyj tyżdeń i ja chotiw jemu daty 5 guldeniw za firu, win skazaw: pane kochanyj, jakby ja wid tebe wziaw hroszi toby meni koni zaraz pały, jak treba bude, budu szcze tyżdeń z wamy jichaty i ani sotyka ne wożmu!

Takyj bidnyj chłop chodyw po misiacy z torboju chliba a iszow za Staruchom! Win znaw szczo Staruch to jeho ridna dytyna i ne zawede jeho i bude czestnym i sowistnym zastupnykom swoho naroda!

Ja was ne nyszczu i wasz narid szanuju, ałe meni nichto ne może zakynuty szczo ja tu abo de inde ne postupaw czestno jak zastupnyk naroda! Ne uważaju sia za uczenoho i każu te szczo meni serce chłopskie każe i szczo czuje, a wy mene sudit' czym czestnyj czy ni!

I wam Dr. Dudykewycz każu szczo ne my denuncyantamy. Ot w zbarazkim powiti w Pokropywny pered paru dniamy oden świaszczenyk ks. Kurdydyk z waszoji partyji napysaw do Rady szkilnoji krajewoji na uczytela Rusyna skarhu po polsky: „Wysoka Rado szkolna krajowa! Szedłem wsią i słyszałem jak nauczyciel X. Y. śpiewał: ne pora ne pora Moskałewy Lachowy służyty, to słyszałem przez okno".

Otże kto denuncjantom? Ne my, My prawoju dorohoju idemo! My nyni zdobułyśmo toj zapas inteligencyji, my tuju inteligencyju wychowuwały własnoju praceju i kerwawyceju!

My, chłopy naszi, bat'ki naszi Rusyny nosyły za pazuchoju kawałok chliba szczoby łysz syna obrazuwaty.

Nasza inteligencyja! Sotky instytucyji majemo, miljonamy obertajemo. To sotworyła nasza inteligencyja i my to robymo chłopy! A wy taku miljonowu instytucyju za 10-tok lit zapropastyły,

koły my jesłybyśmo jeju mały w rukach małybyśmo nyni sotky miljoniw!

(P. ks. **Senyk**. My niczoho ne zapropastyły. Protyw toho muszu zaprotestowaty!)

Moji Panowe! Ja moskwofilstwo ohłaszeju tak jak na zdorowim orhaniżmi czołowika wykyne sia bolak. Ałe win czy dneś czy zawtra dozrije i rozpade sia i wypływe to paskudstwo i organizm bude zdorowyj. Tak dostojni Panowe i nasze moskwofilstwo to je bolak na naszim zdorowim narodnim organizmi, ałe win dneś czy zawtra rozpade sia, win wże rozpaw sia jakeśte buły świdkamy i wyjde toj smorid wypływe to paskudstwo a ruskij narid zistane i bude roz wywaty sia dalsze i zriwnajem sia z kulturnymy narodamy ciłoho świta!

My ne je Moskalamy, my Rusynamy, Rusynamy budemo i ostanemo sia!

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Battaglia.

P. **Battaglia**. Wysoka Izbo!

Weszło już prawie w zwyczaj w obecnej dyskusyi, że mowcy rozpoczynają swoje przemówienia od omawiania samego sposobu prowadzenia tej dyskusyi, niejako od usprawiedliwiania, że w dyskusyi budżetowej mówią raczej o wszystkiem innem niż o budżecie.

W tem mieści się świadomość i przyznanie, że dzieje się tu coś złego. Sejm nie jest terenem odpowiednim do polemik partyjnych i osobistych tak wszechstronnych i tak zażartych,

(P. **Kolischer**. Tak jest)

jakich świadkami byliśmy w tej dyskusyi budżetowej.

Zdania tu ścierać się mogą, zdania tu ścierać się powinny. Stronnictwa, w sejmie zasiadające, tu ze sobą walczyć mogą, jednak tylko na tle spraw wchodzących w zakres działania sejmu, a nie tak, jak tu się działo, z całego obrzędu życia publicznego

(P. **Kolischer**. I prywatnego)

wszystko, co tylko drażni, wszelkie brudy kwasy i nieporozumienia znosić do tej Izby.

Oto schodzimy na to, że w debatach sejmowych nie myślimy już wcale o tem, aby się nawzajem przekonać, żeby przez wymianę i kojarzenie myśli prowadzić do lepszych wyników w sprawach krajowych w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale oto debaty nasze odbywają się teraz przeważnie, jak to się mówi po niemiecku: „zum Fenster hinaus“ tj. na to przedewszystkiem, żeby były drukowane w gazetach — i na to przed wszystkiem innem, żeby stronnicy poszczególnych partyi nabrali przekonania o dzielności swoich zastępców. Słowem: Sejm przy takiem prowadzeniu dyskszyi budżetowej robi wrażenie nieustającego zgromadzenia przedwyborczego —

(*Brawa*).

co uwłacza jego powadze i jest stanowczem cofnięciem się na drodze rozwoju politycznego, na której przecież w czasie ery konstytucyjnej zdołaliśmy pewne postępy osiągnąć. I powołuję tu Izbę całą na świadectwo, — żeby nie było pod tym względem żadnych wątpliwości — że nie ci, przeciw którym w tej debacie próbowano wywołac burzę, że nie to stronnictwo, do którego mam zaszczyt należeć, wsteczną tę metodę tu wprowadziło, lecz że uczynili to inni i to nietylko ci, dla których podobne metody są chlebem codziennym, lecz także poszczeglni członkowie tego stronnictwa, które dotąd uważało za swój obowiązek — a muszę mu przyznać, że spełniać do tej pory miało — powagę i znaczenie tego Sejmu przynajmniej, o ile idzie o tok jego obrad, stawiać i trzymać jak najwyżej.

Drugim ujemnym a znamiennym objawem tej debaty jest to, że gdy np. w Anglii toczy się obecnie wielka walka polityczna i dyskusya publiczna o samą technikę poprawiania losów narodu i kraju, my tutaj w tym roku zaczęliśmy różnie interpretować takie podstawowe elementa polityki narodowej, jak solidarność Koła polskiego w parlamencie i solidarność jego z Sejmem. Że to, co do tej pory było niewzruszonym dogmatem, co stanowiło główną podstawą naszej siły na zewnątrz, może stawać się przedmiotem różnych interpretacyi, że wogóle mogą zdążać się sytuacye w których to lub owo stronnictwo do Koła polskiego należące, tu przed Sejmem bardziej lub mniej sofistycznie swoje lub czyjeś inne odstępstwo od soliparności kołowej uzasadnia i usprawiedliwia — to jest również objawem niebezpiecznego cofania się z drogi naszego rozwoju politycznego.

Kwestya solidarności kołowej zaznaczyła się praktycznie w znanej sprawie

traktatów handlowych. I tu wypadłoby prawie podziwiać szaloną wręcz odwagę, z jaką tę sprawę tu oświetlono w sposób nie powiem niezgodny ale wręcz przeciwny z faktycznym stanem rzeczy. Padło mianowicie twierdzenie, że w sprawie traktatów ludowcy w Kole szli za uchwałami jesiennemi Sejmu a prawie wszyscy inni w Kole przeciw nim, czego konsekwencyą miało być znane rozbicie się Koła przy głosowaniu.

Rzecz miała się wręcz przeciwnie. Nie wiem, czy cały Sejm o tem dobrze poinformowany, bo z posiedzeń Koła i z obrad grup, które posiedzenie Koła poprzedzają, niema zapisków stenograficznych — wszelako w istocie rzecz miała się tak, że właśnie wszyscy inni członkowie Koła — prócz ludowców — zdecydowali się na wykonanie jesiennych uchwał Sejmowych nawet w tych punktach, które się nie zgadzały z ich przekonaniem, zwłaszcza wszyscy miejscy posłowie oświadczyli, że dla utrzymania solidarności Koła z Sejmem będą głosowali tak, jak Sejm przykazał, to znaczy, że będą głosowali po uzyskaniu rekompesant dla rolnictwa za traktatem rumuńskim a przeciw upełnomocnieniu do zawarcia traktatów z Serbią, Bułgaryą i innemi państwami. Ci posłowie miejscy mieli tedy odwagę dla utrzymania solidarności Koła z Sejmem narazić się na ataki ze strony radykalnych żywiołów miejskich, które im mogły następnie zarzucić, że nie dbają o aprowizacyę miast i idą w służbę agraryuszów. Mieli odwagę stanąć na tem zasadniczem stanowisku, pomimo tego, że Sejm jest kuryalnym a Koło wychodzi z czteroprzymiotnikowego głosowania.

Natomiast stronnictwo ludowe oświadczyło, że cokolwiekky Koło uchwaliło i choćby nie zwolniło z solidarności, to oni pójdą stanowczo nietylko przeciw upełnomocnieniu do zawarcia traktatów z Serbią, Bułgaryą i td., lecz także przeciw traktatowi z Rumunią. Dopiero to z uchwałami Sejmu niezgodne, z ideą solidarności Koła sprzeczne stanowisko stronnictwa ludowego wobec obawy, aby Koła nie rozbić zupełnie, sprawiło, że stało się nieuniknionem pozostawienie zupełnie wolnej ręki poszczególnym grupom posłom przy głosowaniu.

Padł tu też zarzut, że Koło porzuciło zasadę polityki wolnej ręki. Nie porzuciło jej jednak Koło, któremu wolno i które ma obowiązek prowadzić taką właśnie politykę; natomiast prowadził politykę wolnej ręki kto inny, komu takiej polityki prowadzić nie było wolno, a prowadził ją w ten sposób, że oddał tę swoją wolną rękę na własność pewnej obcej grupie politycznej. Nie Koło wysyłało do kogokolwiek telegramy, zapisujące mu duszę na wieczność, nie Koło wiązało się z kimkolwiek i czegoś podobnego nikt udowodnić ale nawet uprawdopodnić nie potrafi — natomiast wszyscy w parlamencie byliśmy świadkami jej nie enuncyacyi, ale negocyacyi własną rękę ludowców z Unią słowiańską i nie negocyacyi ale konszachtów i nie konszachtów ale faktycznego sojuszu.

Starano się dalej wywołać w tej Izbie i w kraju wrażenie, że Koło uprawiało politykę antisłowiańską! Koło nie szło nigdy przeciw Słowianom, ale zawsze przeciw obstrukcyi, uprawianej przez Słowian a szło nietylko dla ratowania parlamentaryzm przed potępieniem zawsze przez kraj metodami walki, nie tylko dla podtrzymania wpływu naszego narodu i kraju, lecz także w dobrze zrozumianym interesie Słowian obstrukcyujących, bo miało wszelką podstawę do obawiania się, że gdy obstrukcya nie ustanie, przyjdą czasy absolutyzmu w tej lub owej formie — czy jako § 14 czy jako ex lex — a więc czasy rządów biurokracyi niemieckiej.

A czy się zapomniało, lub chciało zapomnieć o tem, że po pewnym okresie nieufności Unia słowiańska sama przyszła do przekonania, że taktyka Koła była dla Słowian lepszą, niż jej?
Czy się zapomniało, że Unia słowiańska w czasie jesiennych pertraktacyi pokojowych zwracała się do prezesa Koła zawsze z wielkiem zaufaniem i że nieraz jego rady, pomocy i interwencyi żądało?

Dlaczego zamilcza się fakt, że w końcu Unia sama praktycznie przeszła do polityki Koła polskiego przez postawienie znanych wniosków regulaminowych Kreka i Kramarza?

A gdy ten wniosek Kramarza i Kreka, postawiony przez unię słowiańską był w niebezpieczeństwie, bo chrześcijańsko-społeczni i rząd pod presyą Niemców narodowo radykalnych byli gotowi stanąć w poprzek, wtedy tylko energiczna i stanowcza akcya Koła polskiego zadecydowała o sytuacyi i zapewniła powodzenie wnioskowi Unii słowiańskiej podkreślam — Unii słowiańskiej.

Czy to ma się nazywać antysłowiańską polityką?

Historya kiedyś stwierdzi — i nie będzie to kwestyą sporną — że polityka Koła polskiego w obecnej dobie oddała słowiańszczyźnie austryackiej historyczną przysługę.

Jeżeli do krytyki Koła polskiego, którą rozwinęły tu usta „równorzędnego“ i „równouprawnionego“ wiceprezesa Koła, przystąpiły izolowane głosy z kół prawicy, to niechajże te głosy wyrażą przedewszystkiem wotum niefności wszystkim tym reprezentantom konserwatyzmu, którzy zasiadają w Kole a którzy — wszyscy — nie uprawiają politykę obecnej większości Koła polskiego i politykę prezesa Koła.

Przecież ci wszyscy konserwatyści — o ile o zasadnicze linie polityki Koła idzie — wchodzą wprost w skład tej większości, przeciw której występuje p. Stapiński.

Z pełnem uznaniem należy podnieść, że p. Starzyński we wczorajszem swojem przemówieniu — jakkolwiek sam zaznaczył wyraźnie, że niejedno w stronnictwie demokratyczno-narodowem mu się nie podoba, i jakkolwiek ataki w tej Izbie wymierzone przeciw Kołu polskiemu jednem ramieniem obejmowały i Koła i narodową demokracyę — nie wahał się stwierdzić, że zachowanie się narodowej demokracyi w Kole było zawsze poprawne i absolutnie nie mogło doprowadzić ludowców do rozpaczy. Nie wahał się stwierdzić, że polityka prezesa Koła była polityką większości Koła, w której skład prócz narodowej demokracyi uchwaliły inne stronnictwa, a nie była polityką jednego tylko odłamu, jednego tylko stronnictwa, innym stronnictwom rzekomo narzucaną.

Wobec tak stanowczego głosu z ust poważnego reprezentanta konserwatystów, zasiadujących w Kole, zapytuję publicznie wszystkie inne grupy Kołowe — oczywiście z wyjątkiem ludowców — czy polityka, prowadzona przez prezesa Koła, była wyłącznie polityką narodowej demokracyi, czy także i ich polityką. Zapytuję, czy w decydujących politycznych momentach na posiedzeniach Koła podnosili ręce razem z nami, czy też łączyli się z opozycyą, reprezentowaną przez ludowców? Niech dadzą świadectwo prawdzie!

Przecież to rzecz powszechnie znana, że my — narodowi demokraci — w tych wszystkich innych stronnictwach, reprezentowanych w Kole, a należących do jego „większości“ nadmiernych sympatyj nie mamy i że nieraz jesteśmy w stosunku do nich wszystkich lub do niektórych z nich „in statu belli“ w kraju, a jednak w Kole, gdy idzie o jego politykę zewnętrzną, między nami waśni partyjnych niema.

W debatach ścieraja się spokojnie zapatrywania rzeczowe, ale w działaniu — z wyjątkiem ludowców — wszyscy łączymy się w jednej myśli, mianowicie w tej, że walczymy na terenie obcym, że mamy do czynienia z żywiołami obcymi, z którymi prócz przemijającego interesu nic nas nie łączy a wiele rozłącza, że tedy trzeba skupienia całej tej naszej tężyzny, na jaką tylko zdobyć się możemy, ażeby utrzymać zdobyte pozycye a w miarę sprzyjających okoliczności i dla kraju i narodu nowe zdobywać korzyści.

I gdy się to powiada, że ludowcy nie mogą dotrzymywać solidarności w Kole i muszą prowadzić politykę na własną rękę dlatego, bo im wszechpolacy w kraju nie dają spokoju, to to dowodzi tylko niedojszałości politycznej ludowców podczas gdy wszystkie inne stronnictwa w Kole o tyle są dojrzalsze, że umieją odróżnić walki partyjne w kraju od polityki wiedeńskiej Koła, która słusznem ich zdaniem powinna być na zewnątrz jedną i jednolitą.

Zresztą jeżeli się to zarzuca, że ci nieznośni wszechpolacy, gnębiac ludowców kraju, nie pozwalają im na wdrożenie w solidarność Koła, to muszę powołać się na fakt, że, gdy ludowcy wstępowali do Koła, ich przywódca zastrzegł sobie wyraźnie wolność walki partyjnej w kraju, a następnie na drugi fakt, że gdy na konferencyi przywódców stronnictw Kołowych u nowo mianowanego ministra Bilińskiego padły z naszej strony z ust posła Germana słowa, wzywające do „Treuga Dei“, a przynajmniej do złagodzenia tej zjadliwej, niekulturalnymi środkami prowadzonej walki w prasie i na zgromadzeniach, wówczas przywódca stronnictwa ludowego odpowiedział wskazaniem, że dopiero niedawno udało mu się przyjść w posiadanie pisma codziennego (Gazeta Powszechna) a gdy ma jeszcze niezałatwione rachunki, musi skorzystać z tej

sposobności i użyć sobie na przecinkach!

A conajmniej dziwnym — nader trudno mi znaleść właściwą a jednak co do formy łagodną nazwę na postępowanie wręcz sprzeczne z koleżeńską lojalnością i przyzwoitością zwykłą we wszystkich ciałach zbiorowych — jest ten ustęp mowy pana wiceprezesa Koła, który mógł wywołać w Izbie i w kraju wrażenie, że, gdy prezes Koła zajęty jest nieustannie konferencyami, czytaj: konszachtami politycznymi, dla spraw krajowych nic nie robi.

Panowie! Najwięksi wrogowie Koła polskiego, najwięksi wrogowie obecnego prezesa Koła, wrogowie krajowi i obcy — z jednym chyba wyjątkiem ludowców jednego prezesowi nie odmawiają, mianowicie, że mimo szalonego przeciążenia robotą polityczną każdą sprawą krajową zajmuje się jak najgorliwiej, że jest prawdziwym sztukmistrzem w znajdywaniu czasu i energii na popieranie tych spraw, że — pierwszem może z prezesów Koła — umie łączyć umiejętność prowadzenia wielkiej polityki z nieustającą pracą nad wszelkiemi konkretnemi gospodarczemi, społecznemi czy kulturalnemi sprawami kraju, których łączne znaczenie dla kraju jest ogromne.

Przecież ten prezes, gdy wszyscy inni posłowie wczasów używali, prawie przez cały sierpień siedział we Wiedniu, ażeby bronić każdej pozycyi budżetu, odnoszącej się do naszego kraju.

Chociaż należę do stronnictwa, które tego prezesa szczególną czcią i miłością otacza mam odwagę podnieść te jego nie zwykłe zalety i zasługi, nietylko dlatego, że w sposób złośliwy i niesumienny chcą mu ich tu ująć, lecz także dlatego, że to notoryczna niezbita prawda, którą z wyjątkiem ludowców bez wahania potwierdzą wszyscy posłowie parlamentarni, do jakiegokolwiek stronnictwa należą — prawda, którą zresztą zna i uznaje całe społeczeństwo.

W tem, że dyskusya budżetowa w tym roku, zjadliwych walk partyjnych i osobistych charakter przybrała, że musimy zajmować się interpretacyą takich dogmatów polityki narodowej jak solidarność Koła — to nie przypadkowy zbieg okoliczności.

W tem objawia się nowy zły duch, który od pewnego czasu nietylko w tej Izbie, ale w całym kraju, w całem życiu publicznem zło sieje.

Ale źle mówię: nowy zły duch! To jest zły duch stary, nasz dawny znajomy, który przez dziwną metempsychozę po wiekach znowu się wciela.

To duch owych Dyabłów Łańcuckich, Zborowskich, Zebrzydowskich, wiecznych rokoszan, i niepoprawnych warchołów, wyznających jedną zasadę polityczną, którą określa najlepiej niemiecka paremia: „Und der König absolut — wenn er unseren Willen tut!“

I gdybym nie czuł, że ta metempsychoza dotknęła pewne jednostki, albo może tylko pewną grupę osób, w zarządzie pewnego stronnictwa złączonych, — to musiałbym zwątpić o przyszłości narodu i kraju, bo musiałbym wierzyć, że te stare straszne wady szlacheckie, które były przekleństwem dziejów naszych przedrozbiorowych zaraziły już najliczniejszą a najmłodszą warstwę narodu, warstwę, którą za zdrową przywykliśmy uważać — w chłopa polskiego, w chwili, gdy przychodzi do samowiedzy i do wpływów politycznych.

Ale ten odrodzony stary zły duch dał się słyszeć także z tych ław, na których — zdawałoby się — bezpowrotnie już oddawna się nie jawił; a przynajmniej sukurs znalazł pomiędzy tymi, którzy od uzyskania autonomii starali się — słusznie i skutecznie — unikać wszystkiego, co mogłoby dawać choćby pozór, iż żywią ducha dawnej samowoli, swawoli i warcholstwa.

A jednak widocznie duch ów tam jeszcze tu i ówdzie po kątach pokutuje! A jednak odzywają się tam, co prawda odosobnione głosy, które pomagają dążeniom do osłabienia powagi i znaczenia Koła, głosy, które pomagają zaślepieniu, podkopującym naszą warownię, nad Dunaj wysuniętą.

Był niezbyt dawno moment, w którym szerszy zastęp na tamtych ławach (*mowca wskazuje na prawicę*) roił sny na temat zgody wielkich i małych rolników i na tym fundamencie budować chciał sojusz polityczny.

Dziś trzeba przedewssystkiem stwierdzić, że jednak panowie przeważnie ostygliście w tych zapałach, że u niejednego z was pozostał niesmak a u wielu zwiększona obawa o interes narodowy, o przyszłość kraju.

To trzeba było stwierdzić, bo w tem oświetleniu izolacya tych głosów na prawicy, które poparły pokutującego w p. Stapińskim „Dyabła Łańcuckiego“, jest jaskrawą.

I tem padły buńczuczne słowa — jakkolwiek wiedzieli ci mowcy, że są izolowani.

W swojem wczorajszem przemówieniu pos. Hupka de facto cofnął się na całej linii. Cofnąć się mu kazano.

Cofnął się, bo się usprawiedliwiał, iż nie odmawiał Kołu polskiemu zasługi na polu uporządkowania stosunków parlamentarnych, a jedynie chciał podnieść zasługi posłów dr. Kramarza i Kreka.

Czy może p. Hupka ma zamiar kompetować o mandat z Czech lub Krainy?

(*Wesołość*).

P. Hupka cofnął się wczoraj twierdząc, iż w zeszłym tygodniu występował tylko przeciw polityce stronnictwa narodowo-demokratycznego a nie przeciw Kołu ani przeciw jego prezesowi — a panowie wszyscy przypominacie sobie dobrze, że w zeszłotygodniowej swej mowie p. Hupka rozmaite zarzuty tak misternie powiązał, iż po mowie jego w całej Izbie jedno zostało wrażenie: mianowicie, że p. Hupka atakuje nietylko narodową demokracyę lecz także Koło polskie z irytacyi, że narodowi demokraci nie są w Kole niczem, a następnie, że atakuje prezesa Koła z irytacyi, że ten prezes ma śmiałość przyznawania się do stronnictwa narodowo-demokracznego.

A dalej twierdził wczoraj p. Hupka, że w zeszłym tygodniu nie zarzucał narodowym demokratom polityki egoizmu osocistego i karyerowiczowstwa ale opisywał tylko ogólnikowo pewne typy polityczne.

Twierdził to wczoraj tak śmiało, jak gdyby ktokolwiek w tej Izbie po zeszłotygodniowej mowie p. Hupki, mógł odnieść wrażenie, że p. Hupce idzie o traktat naukowy z dziedziny psychologii politycznej a nie o ataki na nasze stronnictwo!

Dla zdjęcia z zaczepki zaczepliwego charakteru nie wystarczy — tak jak to wczoraj zrobił p. Hupka — konstatować, że w zaczepce tej nie wymieniało się zaczepionych po imieniu.

Radzono mi ażebym przejrzał protokół stenograficzny przemówienia p. Hupki. Ale ja tego nie potrzebowałem.

Mnie wystarczało wrażenie ogólne a powszechne sejmu po jego mowie, wystarczały mi liczne prywatne enuncyacye stronników mowcy, którzy wyrażali niezadowolenie z powodu tego jego wystąpienia.

Przypuszczam, że i jemu to niezadowolenie wyrazili, w czem tajemnica jego wczorajszej rejterady.

Przechodzę do oświadczenia p. Hupki, że wystąpił przeciw nam wyłącznie we własnem imieniu.

Nie wiem, czy Wysoka Izba była wczoraj w tem usposobieniu, aby na punkcie polemiczno-technicznym wyczuć humorystykę, którą przyniosło wczorajsze przemówienie p. Hupki.

Z jednej strony rejterada, wycofanie się z konkretnych zarzutów, osłabienie ich znaczenia, obcinanie celu, do którego się strzelało, nadto obraz zupełnej izolacyi — z drugiej strony usiłowanie uczynienia jej t. zw. splendid isolation i usiłowanie pokrycia rejterady szumnymi frazesami, groźnemi słowami, hukiem i wrzawą.

Przypominało to manewr cofającego się generała, któryby kazał z armat strzelać do chmur, ażeby odstraszyć następującego nieprzyjaciela.

Tak samo p. Hupka: z jednej strony wycofując się, z pozycyi bojowej, zajętej poprzednio przeciw Kołu i jego prezesowi, z drugiej miotał przeciw narodowej demokracyi groźne: anarchia! katastrofa! krew! oskarzyciele! obwinieni! Sąd!

A — jeżeli ma być sąd, to przedewszystkiem p. Hupka sam chyba nie wyobraża sobie, że on właśnie ma być sądem i sędzią i że od jego wyroku będzie zależało, czy my mamy mieć nadal prawo bytu w społeczeństwie, czy też mamy być zmieceni z powierzchni.

A więc skoro sędzią być nie ma, to jednak tu jego rola procesowa?

To chyba samozwańczy organ bezpieczeństwa publicznego, który co prawda w przekonaniu najgłębszem, że służy dobru publicznemu, a dotknięty tak często w hasłach policyjnych specyalną nerwowością i krwawemi halucynacyami prześladowaniem, doputruje się wszędzie anarchii, katastrofy, rewolucyi.

W przystępie jednej z takich halucynacyi ten organ bezpieczeństwa wpada do tej Izby, uważając ją za prokuratora i żąda od niej wdrożenia procesu kryminalnego.

I cóż się stało?

Oskarzyciel składa to doniesienie, jak wymysł chorej fantazyi, do aktów.

Izba — nie okazuje ochoty do czynienia wielkiego sądu nad narodową-demokracyą.

Przeciwnie, powołuję się jeszcze raz na to, z ław, na których siedzi p. Hupka, padają wyrazy niezadowolenia i ubolewania z powodu takiego p. Hupki przeciw nam wystąpienia.

Jeszcze jedno porównanie.

Bywało za czasów Rzeczypospolitej, że gdy wielki Chan krymski trzymał pokój z Rzecząpospolitą i słał posłów z darami do króla a na odwrót król do chana, to mimo to swawolne recerzyki kresowe a swawolne murze wypuszczali zagony.

Takim zagończykiem niekarnym i niepoprawnym zda się być p. Hupka.

A wreszcie pewna rażąca sprzeczność, czyż Panów nie uderzyła? P. Hupka po piątkowem swojem przemówieniu zaznaczył, że mówi we własnem imieniu. Konsekwencyą tedy jest, że jakkolwiek tego wyraźnie wczoraj nie powiedział, także i wczoraj mówił we własnem imieniu.

Mówiąc jednak w imieniu własnem, pozwolił sobie na śmiałe kategoryczne twierdzenie: „Jednolitą jest opinia, że stronnictwo narodowo-demokratyczne jest klęską wszystkich zaborów". Czy p. Hupka miał mandat do takiej tezy? Kto go upoważnił i powołał, ażeby mówił w imieniu całego społeczeństwa? I jakże to się godzi z oświadczeniem poprzedniem, iż występuje we własnem imieniu. Czyż to także nie humorystyka?

Ale skoro się okazało, że p. Hupka w swojem wystąpieniu był izolowany i nie miał w tem moralnego poparcia swoich stronników, to byłoby się skłonnym do podziwiania takiej odwagi w wypowiadaniu przekonań. Byłoby się skłonnym do sympatycznego uznania krewkości, która każe wypowiadać poglądy bez względu na to, czy to się podoba lub nie, już nietylko nieprzyjaciołom ale nawet przyjaciołom politycznym. Byłoby do tego się skłonnym — powtarzam — gdyby nierównoczesna rejterada, nierównoczesne wykręcanie się i wymigiwanie się w dziedzinie konkretnych zarzutów, co chyba dowodem odwagi nie jest. Byłoby się do podziwu skłonnym, gdyby w tych warunkach te wczorajsze i te silne akcenty nie wyglądały na groźne brzękanie pałaszem w pochwie, na czysto teatralną demonstracyę.

A jeślibyśmy mimo to w wystąpieniu p. Hupki koniecznie chcieli dopatrywać się odwagi, tobyśmy zamiast niej musieli zobaczyć niesłychaną lekkomyślność, bo niesłychaną lekkomyślnością i uchybieniem powadze intelektu jest stawianie takich, jak, że stronnictwo narodowo-demokratyczne jest klęską wszystkich trzech zaborów, kwintesencyą anarchii i wszystkiego złego. Lekkomyślnością mianowicie jest stawianie tez takich bez — nie mówię — udowodnienia, ale nawet bez, choćby nieco tylko, dokładniejszego uprawdopodobnienia.

A jednak dowodów, argumentów, faktów na poparcie tej tezy prawie nie słyszeliśmy z ust p. Hupki, a to, co słyszeliśmy, było niesłychanie powierzchowne. Bo jeżeli np. się twierdzi, jak to uczynił p. Hupka, że jedynie narodowa demokracya jest winna temu, iż mandatów polskich co do Dumy zmniejszono, to trzeba było — jeżeli się ma pretensye do gruntowności — rozprawić się ze znaną poważną antytezą w tej sprawie, a mianowicie, że ktokolwiek byłby w Dumie siedział, narodowi demokraci czy realiści i jakkolwiekby się Koło polskie w Dumie było zachowało, to z przyczyn, leżących zupełnie poza Kołem, z przyczyn, wynikających. Z psychologii i podstawowych poglądów społeczeństwa, czynownictwa i rządu rosyjskiego, do takiego ukrócenia wpływów polskich w Dumie przyjśćby było musiało.

A zanim się zaczęło mówić ogólnikowo o burzycielskiej działalności posłów narodowo-demokratycznych, podczas strejku w Sierszy, trzeba było zapytać się dyrekcyi kopalni, w której się strejk odbywał. Ta dyrekcya byłaby niewątpliwie stwierdziła, że działanie tych posłów narodowo-demokratycznych, którzy tam wtedy interweniowali (i ja do nich należałem) zmierzała tylko do pokojowego załatwienia zatargu, była łagodzącą, a nie jątrzącą.

I muszę tu twierdzić, że nasza me-

toda krytyki politycznej jest zgoła odmienną od metody p. Hupki.

W występowaniu z nią jesteśmy ostrożni, a wykażę to przykładowo na tle jednego z zarzutów p. Hupki przeciw nam, mianowicie jakobyśmy „podkopywali władzę w kraju“.

Padały z naszej strony, z tych ław nieraz szczegółowe konkretne zarzuty pod adresem obecnej administracyi, atoli sądu ogólnikowego i to sądu tak skrajnie w potępieniu idącego, jak sąd p. Hupki o naszej działalności, takiego sądu ogólnego i stanowczego o obecnej administracyi jednak dotąd nie wydaliśmy. Do zarzutów konkretnych podniesionych przez p. Adama w tej sesyi, moglibyśmy dołączyć szereg poczynionych obserwacyi, które rodzą w nas poważne wątpliwości, czy aparat administracyjny funkcyonuje obecnie tak należycie jak mógłby funkcyonować w danych warunkach, czy robi te postępy, jakie z biegiem czasu i ze wzrostem słusznych wymagań robić powinien, czy zapowiedziana i ułożona t. zw. reforma administracyi istotnie może prowadzić do zamierzonego celu a nie do pogorszenia stosunków.

Obawy mamy — tego nie taimy — ale z obserwacyi naszych nie wyciągamy dziś jeszcze ogólnych wniosków, gdyż sądząc objektywnie, musimy sobie powiedzieć, że każdy system administracyjny wymaga pewnego czasu streszczania, który dopiero może pozwolić na objektywną ocenę jego skutków w całej rozciągłości.

A jeżeli się mówiło o podkopywaniu władzy w kraju przez nas, to chyba wyrazem wręcz odwrotnego usposobienia naszego, wyrazem przeczulonej troski naszej o to, ażeby powaga władzy w kraju nie była obniżoną, było ostatnie wystąpienie p. Adama, domagające się, by władza warcholstwa i terroru ukraińskiego nie premiowała.

Z ust 2 mowców konserwatywnych padł pod adresem Koła polskiego ciężki zarzut, że nie dość energicznie broni istotnych politycznych interesów kraju i narodu.

Powiedziano tu o nas o Kole: hardzi w kraju, korni we Wiedniu.

A kazano się domyślać, że dlatego w tym względzie tak źle jest, ponieważ w Kole rządzą (rzekomo) narodowi demokraci.

Skoro Panowie uważacie, że obecnie w Kole polskiem panująca większość, w której mniejszością są narodowi demokraci, cierpi na anemię, na brak odporności i energii wobec rządu, a skoro z drugiej strony widzicie, że jest w Kole element od tej narodowej demokracyi żywszy, odporniejszy, energiczniejszy (ludowcy), to dlaczegóż nie stworzyliście, nie tworzycie przy pomocy stronnictw pośrednich koalicyi wszystkich nowych stronnictw przeciw narodowym demokratom, dlaczego tych niezdarów, tych wiecznie „kornych“ wobec Wiednia nie wyrzucacie poza nawias?

Jeśli tak jest, jak chcecie wmówić, że większość Koła niezdarna przez to, iż w skład jej wchodzą narodowi demokraci, to akcya taka powinna była się Wam dawno udać, boć przecie z prawie wszystkiemi memi stronnictwami w Kole najmniej nas łączą sympatye partyjne i niezawodnie izolowanie narodowych demokratów w Kole dla gros Koła byłoby miłem.

Skoro dotąd, mimo tak zresztą sprzyjających warunków do tego nie przyszło, to chyba najlepszy dowód, że powszechnem — prócz ludowców — a tak waszem, Panowie z prawicy, zdaniem, inna polityka Koła, większa energia nie byłaby możliwą.

Autonomia — zawołał p. Stapiński — jest zagrożona. P. Starowiejski powiedział: Trzeba nam autonomii finansowej. Na to jednak trzeba, aby reprezentacya nasza w Wiedniu była energiczniejszą, twardszą i bardziej świadomą wielkich celów politycznych.

Bardzo się cieszę, że takie akcenty właśnie teraz dały się tu słyszeć. Cieszę się nie dlatego, że one przeciw wam, panowie, — jak wykażę — się zwraca, ale dlatego że może te mimowolne odbłyski walk partyjnych w samej wielkiej sprawie rozszerzenia autonomii zrodzą postęp.

Cieszymy się nad wyraz, gdy w tym Sejmie i w kraju prócz nas jeszcze ktokolwiek inny, głośno upominać się poczyna o rozszerzenie praw naszego kraju.

Albowiem naszą wielką bolączką bolączką nie stronnictw, tylko i nietylko tego Sejmu, ale całego kraju i społeczeństwa jest, że ideał wzmocnienia i rozszerzenia autonomii jest dotąd właściwie tylko odświętnym sztandarem, a gdy

przychodzi ten ideał realizować, choćby tylko w najdrobniejszym szczególe, wtedy na pierwszy plan występuje trwożliwość bez miary.

Wtedy występuje na jaw kwietyzm, pławiących się w zadowoleniu z tych praw, które jej posiadamy, a obawiający się bezwzględnie wszelkiej walki.

Weszliśmy w atmosferę psychiczną, przeciwną tej, w jakiej tkwili nasi przodkowie. W walkach orężnych, przed rozbiorowych i porozbiorowych przodkowie nasi zbyt często garstkami rzucali się na tysiące — okazywali nadmiar niebezpiecznej odwagi; a my cierpimy na nadmiar niebezpiecznej rozwagi. Równem złem jest być zuchwałym a nie odważnym, jak być bojaźliwym a nie ostrożnym i rozważnym.

Słusznie, zupełnie słusznie podniósł p. Starowiejski, że dla rozszerzenia autonomii finansowej, — niema wątpliwości, że także wszystkie inne dziedziny życia autonomicznego miał na myśli, — trzeba aby reprezentacya nasza w Wiedniu była energczną i świadomą wszelkich celów politycznych. Ale tu opuścił jedno niezbędne ogniwo; nie powiedział, gdzie jest Sejm i jakim ma być Sejm w tej sprawie zamilczał pytanie, czy Sejm może w tej mierze spełnić obowiązku.

Logika mówi, jeżeli trzeba naprawdę rozszerzyć autonomię, jeśli to jest dla nas konieczne i jeżeli to jest pierwszym naszym ideałem politycznym, to w takim razie przedewszystkiem to cialo które jest najwyższym wyrazem dotychczasowej naszej autonomii, winno wolę swoją w kierunku rozszerzenia autonomii wyrazić i to nietylko w enuncyacyach stronnictw i mowców w debacie budżetowej, ale i przedewszystkiem w uchwałach i ustawach, rozszerzenie autonomii przynoszących.

A potem dopiero wchodzi w grę reprezentacya nasza wiedeńska, potem dopiero wyrasta zadanie zdobywania sankcyi dla tych ustaw o rozszerzeniu autonomii, które Sejm uchwalił. I gdyby wtedy Koło polskie nie zdołało zdobyć sankcyi, to wówczas zarzut niezdarnością przeciw niem skierowany, byłby uzasadniony. Ale jak długo tak sprawy nie stoją, jak długo niema ustaw i uchwał Sejmu, rozszerzających autonomię, tak długo zarzut braku energii w tej dziedzinie przeciw Sejmowi się zwraca a nie przeciw Kołu polskiemu.

Już wspominano tu o tem, a jednak i ja nie mogę się powstrzymać, aby nie przypomnieć, w jakiej trwodze i wśród jakich bolów odbył się poród takiej ustawy, jaką była zeszłoroczna, obłamana i ocięta lex Sala. I nie mogę z całym naciskiem nie zwrócić uwagi na te wnioski, do ustaw dotyczących rozszerzenia autonomii, które przez nas wniesione, spoczywają kurzem pokryte w salach komisyjnych. Mogę nie zwrócić uwagi na to, że czasem gdy idzie o zalecanie ustaw sejmowych do sankcyi, większą bywa obawa przed referentami wiedeńskimi, większa może obawa o własną władzę, aniżeli respekt dla woli jedynego Sejmu Polskiego, aniżeli przekonanie o potrzebie nieustannego zwiększenia sił i wpływów kraju naszego i narodu.

Straszono Sejm ustawą o narodowościach, o języku urzędowym w Czechach, wniesioną przez rząd wiedeński w parlamencie.

Zaznaczono nam, że pozwalając na to, przyczyniamy się do ukrócenia kompetencyi Sejmów na rzecz parlamentu.

Wszakże My się zastrzegli wyraźnie, że tylko wtedy zgodzimy się na traktowanie tej ustawy w parlamencie, jeżeli się i na formę i na treść jej zgodzą obie strony walczące t. j. Niemcy i Czesi. Zastrzegliśmy się wyraźnie, że z tego odosobnionego faktu nie można wysnuwać ogólno-konstytucyjnego precedensu dla innych krajów.

Ale jeśliby Sejm stanowisko Koła miał krytykować, to dlaczego sam nie uchwalił dotąd projektu ustawy o języku urzędowym władz państwowych w Galicyi przez lewicę przed pół rokiem do laski Marszałkowskiej złożonego?!

A nikt tu o tem nie myśli, aby przez wczesne uchwalenie takiej ustawy, stworzyć z naszej strony precedens na rzecz autonomii.

My naszym wnioskiem daliśmy do teko sposobność. Rzeczą Sejmu z niej skorzystać.

Ale zanim to uczyni, nie ma prawa do zarzucania Kołu ospałości w danej dziedzinie.

Niestety dotąd u nas o rozszerzeniu autonomii mówi się przeważnie tylko wtedy, gdy można z tego wyciągnąć korzyści polemiczne, gdy na podstawie pewnych pozorów korzystnem wydaje się komuś wygrywanie atuta większego lub

mniejszego przywiązania do sprawy rozszeruenia autonomii — jako hasło, jako żarzut, jako środeczek walki partyjnej czy osobistej.

Nowe zdobycze autonomiczne od czasu do czasu na ustach się pojawia, a gdy ma przyjść do akcyi, przypomina się niemal zawsze scena z Wyzwolenia Wyspiańskiego: Karmazyn kładzie palec na ustach i powiada młodemu pokoleniu „Cicho — patrzcie ciągle w przyszłość coraz, coraz dalszą!“ I na prawdę o ile idzie o tę przyszłość lepszą, u nas naprawdę jest tylko w nią wiara! Czy pochód nasz do tej lepszej przyszłości podobny jest do olbrzymiego fresku w Panteonie paryskim, „La Gloire“ przedstawiającym pochód Francyi do jej pierwszego ideału dziejowego, do sławy?

Jest tam szalony pęd nieskończonego węża wojowników w różnych zbrojach i strojach od Klodwika, od Joanny d'Arc do żołnierzy napoleońskich i bohaterów z r. 1870 ku górze, wciąż ku górze, aż górny koniec węża roztapia się w promieniach słonecznych, w słonecznej Chwale.

A czy nasze obecne dążenia do lepszej przyszłości, nasze dążenia w tym kraju nie są raczej podobne do sceny z czyśca dantejskiego, gdzie gromadka dążących nagich dusz przystanęła znużona na wąskiej ścieżce i czeka aż kto się zlituje i poda rękę, która je pociągnie znowu o kilka kroków w górę, ku światłu, ku zbawieniu!

U nas naprawdę jest wiara w lepszą przyszłość. A oto obecnie — w roku grunwaldzkim — patrzcie, co wyraża projekt pomnika Jagiełły dłuta Ostrowskiego:

Na widmowym koniu rycerz król-apostoł i nad głową trzyma w krzyż złożone dwa miecze, które na hańbę mu przysłał mistrz krzyżacki.

Jest w tem modlitwa, są gusła, jest inwokacya pomocy Boga chrześcijańskiego i bogów litewskich, ale jest także hasło czynu, hasło walki, na życie i śmierć.

Jest niezłomna wola użycia tych mieczów rozmodlonych do boju.

I w tem właśnie wyciąga się wielka prawda religijna, która jednak także w całem życiu indywidualnem i zbiorowem winna stać się pierwszem przykazaniem, winna przeniknąć nas do szpiku kości, ta prawda, że wiara bez uczynków jest martwą!

(*Huczne brawa i oklaski, mowca odbiera gratulacye*).

Sekretarz p. **Urbański**.

Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*).

Gdy nikt głosu nie żąda przystępujemy do głosowania

Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Jest przyjęty.

Do głosu są zapisani pp, Skołyszewski i Stefczyk „za“, pp. Makuch, Dumka, Myroniuk - Zajaczuk i Lewicki „przeciw“.

Proszę Panów o wybór mowców generalnych.

Na razie posiedzenie odraczam do godz. 8. wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 1. min. 50 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 21. stycznia 1910.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 25 wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Mowcą jeneralnym przeciwko budżetowi wybrany został p. Makuch, za budżetem p. Stefczyk.

Głos ma mowca jeneralny przeciwko budżetowi p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysoka Palato!

Do swojej promowy choczu sia zaniaty, — persze pytaniem — pro welyku prychylnist centralnoj sprawy krajewoj soproty Rusyniw, a specjalno JE. p szefa toj uprawy, a po druhe widpowisty na zakydy JE. p. Namistnyka zwerneni własne proty partji, do kotroj maju cześt należaty.

Jaku syłu my reprezentujemo w tym zakonodatnim tili?

Se pytanie musymo sobi jasno postawyty i skazaty:

Na 149 posliw majemo 21 posliw.

Koły nawit sojmowa ordynacja wyborcza pryznaje nam 47 mandatiw, to w naślidok wyborczych sztuczok dochodymo do toj małeńkoj reprezentacji — toj reprezentacji, szczo ne majemo nijakoho hołosu w sprawach kotra tut riszajut sia.

A tii projekta reformy wyborczoji, jaki predkładujut sia, szczo ony worożat?

Worożat nam cilkowytu zahłalu. Wsi projekty z jakoj nebud storony wychodiat, stremlat do toho, szczoby nas zrobyty tak małenkoju menszostiju, z kotrojuby sia nichto ne czysływ.

I koły odna partja, ludowa polska ważyła sia postawyty trochie korystnijszyj projekt reformy wyborczoji, kotryj pryznawaw nam 45 mandatiw, tj. nawit mensze, jak nam nyni obawiazujuczyj zakon pryznaje. Zi wsich storin kineno sia na niu, szczo oś to ona szafuje Rusynam mandaty zi szkodoju Polakiw.

Ja łysz odno muszu zaznaczyty, szczo szef toj partji p. Stapiński mih sobi pozwołyty na takyj darunok w tim perekonaniu, szczo toho darunku ne potrebuje dotrymaty, i ne może dotrymaty.

Jakyj wpływ maje ruskij narid na awtonomicznu uprawu kraju?

Nijakij!

Kilko majemo członiw w Wydili krajewim?

Na 42% nasełania w kraju, a 33% jeho syły podatkowoj i na dostatecznu syłu kulturnu majemo wse na wseho odnoho człona i to człona wid szupaśnyctwa.

A kilko urjadnykiw majemo w toj centralnoj uprawi kraju na wydnych stanowyskach?

Nihde ne mi żadnoho Rusyna na widnym stanowysku.

I koły mynuwszoho roku postawyłyśmo wniosok, szczoby misce zastupnyka dyrektora biura patronatu pryznano Rusynam Panowe tut wsimy hołosamy protyw naszych hołosiw perewałyły toj nasz wniosok i welykoduszno zajawyły, szczo preciń ne możemo Was obmeżaty na zastupnyka dyrektora, bo może sia trafyt, szczo Rusyn distane misce dyrektora.

Jaka nasza syła w centralnoj uprawi kraju, takie znaczenie i takij wpływ majemo na połahodżuwanie spraw krajewych.

Nyni dijszłyśmo do toho, szczo miścia pysara, djurnisty i woźnoho świdomyj Rusyn ne może distaty w krajewoj instytucji, łysz żadajut wid neho zminyobbrajdku, a buły nawit taki słuczaji, o czim ja w mynuwszij sesji naoczno perekonaw sia, szczo oden starajuczyj sia zminyw brjadok piśla bażanie szefa departamentu a mymo toho ne distaw miścia.

Tak własne traktujut nas, riwnouprawlenych z Wamy, tak wyhladaje nasza riwnouprawnist.

(P. T. **Staruch**. Azjatycki dyki widnosyny).

A jak traktuje sia nas w tych dribnych sprawach?

Pryznaju, szczo może jakaś dribnycia połahodyt sia sprawedływo dla nas, ałe szczoż zaraz dije sia?

Zi wsich storin pidnosyt sia kryk, wsi gazety pyszut i kłyczat, szczo oś to welyku prychylnist szefa centralnoj uprawy awtonomicznoj kraju suprotyw Rusyniw, oś koncesja Rusynam i t. d.

A jak poperaje centralna uprawa awtonomiczna kraju naszi instytucji proświtni naszi kulturni instytucji?

Moi Panowe, toj budżet tut nam predłożenyj najlipsze świdczyt pro se.

My tam jaku 20. abo 25. czast distajemo toho, szczoby sia nam należało. To szczo Panowe dajete na odnu Biału wynosyt bilsze jak wsi subwencji dla nas razom wziati.

A hdeż sut naszi ruski instytucji krajewi, hdeż sut ruski szkoły promysłowi, hde sut ruski jakijś ekonomiczni zawedenia krajewi?

A jak Panowe pidperajete nasz promysl domasznyj? Jak obchodyte sia z naszymy mołoczarniamy, a jak sia maje sprawa zasnowania Rajfajzenok po ruskich hromadach?

Ot se nasza riwnoprawnist w tim kraju! Ot se ta wełyka życzływist i prychilnist centralnoj uprawy kraju suprotyw nas!

Czasby wże rozwijaty legendu pro tu życzływist, pro tu wełyczeznu życzływist centralnoj uprawy kraju suprotyw Rusyniw!

A jakie znaczinie, jakij wpływ maje ruskij narid po inszych reprezentacjach awtonomicznych imenno po Wydiłach i Radach powitowych?

Nijakoho wpływu!

Wże zakon jest tak skonstruowanyj szczo my tam ne możemo maty nikoły nawit połowyny członiw a w dodatku sztuczkamy wyborczymy dowodyt sia do toho, szczo w Wydiłach powitowych i w Radach powitowych ne sediat reprezentanty naszoho naroda, łysz abo wyrodki toho naroda abo cił kom nam tii mandaty rabujut.

A kilkoż urjadnykiw Rusiniw jest po czysto ruskich powitach?

Nihde, nihde ich ne ma. A jak majemo hde jakoho hreko katołyka, to je to takij wyrodok narodnyj, do kotroho my nawit ne majemo nijakoji ochoty pryznawaty sia.

W poślidnych czasach staraje sia administracja zmenszyty i to czysło członiw, jakie my majemo pryznane w Radach powitowych.

Zhaduju, szczo tut wneseno rekursy szczo do zmenszenia czysła członiw do reprezentacji powitowoj w Kałuszy i w Bereżanach.

Dochodyt do toho, szczo my w czyrto ruskich powitach w awtonomicznych obłostjach żytia ne majemo nijakoho wpływu nijakoho znaczinia.

Ne łysz ne dochodymo do toho, szczoby nawit kontrolowaty a wże to wpływaty na Diłowodstwo w powitach!

Nawit świdomoho Rusyna pysara hromadskoho po naszych hromadach ne możemo distaty.

Pysar musyt buty abo Polak, a jak jest Rusyn to czołowik kotryj swomu narodowy nechocze służyty. Win musyt buty posipaka starostynskij abo marszałka Wydiłu powitowoho.

A jak jakijś świdomyj pysar hromadzkij trafyt sia i chocze po rusky westy diłowodstwo hromadskie, to wyszukuje sia wsi możływi i ne możływi jeho prowyny, szczoby jemu hołowu skrutyty i jeho usunuty!

Jaku polityku wede centralna uprawa autonomiczna kraju suprotyw Rusyniw?

Polonizacya wschidnoji czasty kraju na wsich obłastiach żytia, skriplenie ideji jahajońskoji, ot se je praktyczne perewedenie toho.

Czy Wydił krajewyj zapytaw, koły nas Rusyniw, czy projekty zakoniw nam podubajut sia i szczo my na se skażemo.

Ni! Wydił krajewyj to kuźnia wsich tych projektiw, kotri majut nasz narid zakripostyty i znyszczyty u wschidnij Hałyczyni ruskij narid.

Praktyczno perewodyt Wydił krajewyj ideju polonizacyi schidnoji Hałyczyny w toj sposib, szczo rik riczno daje Sojmowy do uchwałenia riżni projekty z wyłuczeniem kilkoch abo kilkanajciatioch hospodariw łatynnikiw iż ruskich hromad i tworenia okremych, małeńkich, skromnych, dribnych hromad polskiech.

Tym sposobom distajut łatynnyky administracju u bilszim rozmiri jak do teper majut, w wschidnij Hałyczyni.

Ne dywyt sia Wydił krajewyj, czy nowi odynyci administracyjni je na stilko finansowo sylni, szczoby podołała obowiazkom na nych włożenym, czy ne zrobyt sia krywdy doteperesznij hromadi, ni, jak sia znajde kilkanajciat łatynnikiw pryłuczaje sia ich prymusowo protyw ich woli, protyw woli odnoi i druhoi storony i tworyt sia nowu hromadu łatyńsku.

Nedawno małyśmo słuczaj tut pry uchwałeniu zakona z wyłuczeniem Laszok murowanych w sambirskim powiti. To ne żenuje Wydiłu krajewoho, szczo kilkanajciat hospodariw Rusyniw pryłuczaje sia do toji nowoi polskoi hromady, win łysz staraje sia, szczoby tam powstała odynycia admistracyjna, bo ona staje sia toczkoju, z kotroju można operowaty i na dalszi storony.

Te same buło i tamtoho roku z Doroju w powiti nadwirniańskim.

A jak Wydił krajewyj widnosyt' sia w naszych nacyonalnych sprawach do nas? Czy może chocz raz JE. p. marszałok tu na nasze ruskie zapytanie widpowiw po rusky? Czy wilno członowy Wydiłu krajewoho jako członowy i w charakteri człona widpowlsty na naszi ruski interpelacyi w ruskim jazyci?

Ot se nasza riwnoprawnist! To je ta własne wełyka życzływist uprawy kraju suprotyw nas Rusyniw?

Zdaje sia, szczo nichto rozumnyj takoji legendy ne może puskaty.

A jak urjaduje Wydił krajewyj iz storonamy ruskimi? Czy Widił krajewyj maj e chocz odnu peczatku rusku, czy widpowidaje na ruski podania w ruskij mowi? Czy chocz oden Wydił powitowyj w czysto ruskich powitach urjaduje po ruskie? Czy może chocz odnij storoni widpowiw po rusky?

Czy maje chocz odnu peczatku rusku?

Perejidte ciłu Hałyczynu, czy najdete chocz odnu rusku napys na krajewij abo powitowij dorozi? Wsiuda polski napysy. Se je polskyj kraj, tu wy łysze pryszczypka kotru sia maje znosyty.

Ot nasza nacjonalna riwnoprawnist pro kotru tak bohato w poślidnych czasach howoryt sia i pyszet sia po gazetach!

A jaku pomicz daje Wydił krajewyj pokrwdżenym stronam Widiłamy powitowymy?

Ja pryhadaju, szczo Wydił powitowyj towmackij w 1907 zasystuwaw wsi uchwały rad hromadzkich, kotri uchwaływ urjadowaty w hromadach w mowi ruskij. Wydił powitowyj poznosyw wsi uchwały hromadzkych rad, chocz ne maw prawa seho zrobyty.

I szczo sia stało?

Wsi hromady zarekurowały a do teper. Wydił krajewyj ni na oden rekurs ne widpowiw.

Ot se je taja pomicz, jaku centralna uprawa autonomiczna krajewa daje nam pokrywdżenym, tam na dołyni, suprotyw Wydiłiw powitowych!

A jak Wydiły powitowi i Wydił krajewyj wede nyni naszu hromadzku hospodarku, pro se tut szyroko buło skazane. Ja łysz na odno zwernuty muszu uwahu. Imenno JE. p. namistnyk skydaw wynu za anarchju w hromadskich sprawach na riżni partyi, na miscewi czynnyki.

Ałe ja z doświdu znaju, szczo tut wyna ne u miscewych czynnikiw, tu własne wynna administracya. Ja w praktyći maw masu wypadkiw, de starostwo wysłało komisara do perewedenia wyboriw.

Komisar ne peresterihaw najzwyczajnijszych formalnostej.

Czomu? Bo win spodije sia, szczo własne z pryczyny nezachowania tych formalnostej budut uneważneni wybory i win druhyj raz pojide na wybory.

Tym sposobom uprowadżuje sia toj zakołot u diłowodstwo hromadzkie, z kotroho ne możemo wyjty.

Czy komisar prawytelstwennyj ne znaje, szczo łysz człeny komisyi majut prawo wyczytuwaty łyst hołosowania i pysaty łysty kontolni! Ja sam maw masu wypadkiw, szczo tak własne buło.

Czy jemu ne widomo, szczo sekretar hromadzkij ne maje prawa toho robyty?

A mymo toho dopuskaje do toho.

Jeszcze na odno zwernu uwahu: Piśla zakona maje włast polityczna prawu wysłaty swoho delegata na wybory i maje zastereżene prawo prypylnuwaty wsi formalnosty, szczoby piśla zakona buły wykonani.

Szczoż sia dije?

Dije sia takie, szczo starostwo nikoły ne dopylnuje aby wsi formalnosty buły wykonani; z druhoi storony robyt sobi czerez protesty masu projizdok, a wid hromady stiahaje koszty komisyjni. Mymo szczo je wyraznyj obowizok i z ducha zakona wychodyt szczo koszta komisyi maje skarb derżawnyj ponosyty, nyni tij koszta stiahaje sia z hromad.

Jesłyby komisari musiły taki koszta zarachowuwaty z swoho pauszalu to pewno szczo centralna uprawa musiłaby zwernuty uwahu, szczo za bohato wydaje sia, na koszta wyboriw hromadskych, ałe jak wid hromady w protywzakonnyj sposib sia stiahaje, to sia ne zważaje skilko raziw jide komisar na wybory do odnoho seła.

Jakimy syłamy sut obsadżeni Wydiły powitowi?

Lud'my kotri abo ne umijut praciuwaty, abo ne choczut, abo ne znajut. Chto buw kiepskim kramarem i zbankrutowaw toho robyt sia lustratorom w Wydili po-

witowim. Ja sam pid bokom takoho maju.

Koho za zbytky z administracyjnoji służby nahnały, toho roblat sekretarjem.

I tak ide w kruhoworot.

Ne dywo szczo takie diłowodstwo, szczo taka własne nasza administracya, szczo w zahali takyj kruh diłania naszych hromad i powitiw.

A jak suprotyw porjadnych hromad zachowujut sia Wydiły powitowi?

Na kożdim kroci starajut sia kołodu kydaty pid nohy.

Koły hromada zdobude sia na to, szczo wykydaje zdemoralizowani odnyci z rady hromadskoi, to ony znachodiat znachist w Wydili powitowim i w Starostwi.

Tam wsi syły naprużajut, szczoby ich utrymaty pry własty. Znaju takyj wypadok, szczo odnoho wijta prokutatorja oskarżyła o serenewirenie hrosza hromadskoho.

Try razy buła rozprawa, marszałok zastupnyk marszałka i sekretar świdczyły w jeho oboroni, szczoby takie indywiduum wyratuwaty wid kryminału.

I tii panowe ne mały toje sobi zowsim za złe, to ne ujmało ich czesty i stawały w oboroni takoho czołowika

Koły hromada staraje sia kulturalno pidnesty, koły preznaczyt newełyczki datki na szkołu, abo bursu to Wydił powitowyj protywyt sia tomu i każe szczo hromada obtiażena, i bidna ne może daty na to swoich dochodiw i ti datky szczerkaje z budżetu.

Ałe koły wijt je zasłużenyj u marszałka Rady powitowij to jemu stawlaje sia protiw woli hromady szczo raz to bilszu płatniu.

Znaju prymir, szczo wijtowy po 120 kor. riczno Wydił powitowyj podwyższaw płatniu.

(**Głos**. Ne maje prawa).

Ałe nichto ne znaw o tim szczo Wydił powitowyj to zrobyw, bo nikoły budżet ne dijde do ruk hromady. A i po troch litach hromada o tim dowiduwała sia.

A jak Wydił krajewyj zachowuje sia suprotyw wyższoi administracii?

Rik riczno prychodiat Wydiły powitowi z żadaniamy wyższych dodatkiw. Sprawozdanie perszoho departamentu duże krasno illustryje tabłyciamy tuju hospodarku. Kożdyj czetwertyj i piatyj powit maje bilszi dodatki majże połowyna je straszenno obtiażena i szczo roku prychodyt sia uchwalaty szczo raz nowi pożyczki powitowi.

A koły ja postawyw rezolucyju, szczoby Wydił krajewyj pereprowadyw lustracyju hospodarky powitu pered udiłeniem pożyczky, to taja rezolucya upała. To je sumnyj precedens toho, szczo z toju gospodarkoju sia stane jesły tak dalsze bez kontroły budut Wydiły powitowi gospodaruwaty.

(**Głos**. Bude jak z Bankom parcelacyjnym!)

Ja choczu kilkoma słowamy dotknuty sia ankiety, jaka buła skłykana w sprawi gospodarki hromadskoi i powitowoi. Ne czas rozbyraty tiji punkta i wyślidy, kotori taja ankieta prynesła. Skażu łysze odno szczo jak wsiuda tak i tu ruskaja storona buła zastupłena tak, szczo sut' tam i Rusyny — na kilkanajciat ludej łysze dwóch Rusyniw zaśidało w tij anketi. Se wyhladaje tak, jakby my ne mały żadnoi hromady ruskoji, żadnoho majna hromadzkoho.

I druhaja zasadnycza ricz: dlaczoho Wydił krajewyj ne pokłykaw interesowanych zastupnykiw hromad?

Ony bułyby wystawyły akt obżałowania hromadskoi hospodarky i wkazały na czynownykiw toi hospodarky.

Pokłykało sia tych samych Paniw, szczo spryczynyły tuju hospodarku.

Ti sami mały radyty nad poprawoju hospodarky kotru znyszczyły.

Ałe oden punkt ciekawyj buw w ankieti, a imenno było postawlene pytanie, czy trebaby założyty pry Wydili powitowym biuro porady prawnoji.

Ja czytajuczy, se ne mih zrozumity, jak można buło takie pytanie postawyty. Nyni kożdyj Wydił powitowyj, to biuro porady prawnoji. Nyni kożdyj, kotoryj znyszczyt hromadu, kotoryj obkradne hromadu, znajde tam poradu prawnu. Jak znyszczyty hromadu i jak stykały wyborciw i neodnu sztuczku wyborczu pereprowadyty, to tam w Wydili powitowim je porada. I ja ne znaju, na szczo buło tam takie pytanie stawlaty!

A teper choczu prystypyty do widpowidy JE. pana Namistnyka na jeho wystupłenia soprotiw welykoi czasty naszoho naroda zorganizowanoho, ukraińskoruskoi radykalnoi partyii.

Muszu pryznaty, szczo szcze nijakyj peredstawytel własty ne promowlaw tak, jak se uczynyw p. Namistnyk, chyba neboszczyk graf Potockyj pozwalaw sobi tak howoryty. Kołyby toje zrobyw jakyjś predstawytel inszoji partii, to szo inszoho, ałe koły robyt toje szef aministracyi krajewoji to może nas oburyty toje wystupłenie z jakiem zwernuw sia do nas, predstawyteliw ukraińsko-ruskoi partiji.

Pan Namistnyk nazwaw skonstatowanie mnohych faktiw prowokacjeju i zakienuw meni, szczo ja ne daw na tiji fakty dokaziw.

Czy może za mało my podajemo tych dokaziw, czy może szcze za mało wpływaje riżnych zażałeń i zkarh nadużytia własty do widomosty p. Namistnyka i za jeho urjadowanie.

Czyż promowa p. Starucha ne buła wełkiem oskarżaniem z welykoju syłoj faktiw. Sam pan Namistnk pryznaje, szczo taka masa wpływaje zażałeń szczo stosamy musiat łeżaty ne doczekawszy sia polahodżenja.

P. Namistnyk howoryt, szczo je swoboda zboriw i swoboda towarystw. — je bezkarnarna swoboda napasty i demonstracyi na ruski nasylenia, ałe ne dla ruskoho naroda!

Tu własne w Dili nynijsznim maju opys napadu na duchownyj pochid pry Jordani w Rudkach.

Tu otce posel graf marszałok z Rudec pewno buw świdkom toho napadu i może pomoszczy.

I koły wże wertały z bohosłużenia z wodoświatija to na procesju napały chulgany —

(P. **Staruch**. Wszechpolski chuligany!)

rozbyły ciłyj pochid i welyku trewohu sprowadyły.

(P. ks. **Pastor**. Może szewczyki pobiły się z siczownikami!)

To jest swoboda bezkarnoho napadu na ruski elementa.

(P. ks. **Pastor**. To były jakieś waryaty!)

Sud bude riszaty, czyja storona tut zawynyła. Ałe howoryty w takij sytuacyi pro swobodu dla ukraińskoho naroda, to ne wypadaje. Jak howoryty pro swobodu zboriw i towarystw, jesły sotkie selan naszych muszut płatyty welyki kary za to, szczo wykonujut statut namistnyctwom zatwerdżenyj.

Jak howoryty pro swobodu towarystw, jesły naszu Sicz w ciłim kraju Sicz, tu najbilsze ulubłenu, najkraśnijszu organizacyu naszoho mużyctwa pereśliduje sia wsimy możływymy sposobamy.

P. Namistnyk howoryt pro swobodu a jeho urjadnyka sotky ludej zamykajut za noszenie łent, za urjadżowanie amatorskich peredstawłeń.

(P. ks. **Stojałowski**. Co? co? Za urządzanie amatorskich przedstawień? Ej tam musiało coś być!)

W Kosmyrni. buczackho powita koszowoho Siczy, Karacza zasudżeno na kilkadesiat koron kary za urjadżenie amatorskoho predstawłenia.

Szupasuje sia u nas ludej i to bezprawno: jak wże zhadano staraw sia starosta buczackij dwoch akademikiw mołodych chłopciw za toje, szczo niby pidburjował nasełenie, a wdijsnosty za toje szczo osnowały czytalniu Proświty i w zahali proświtni towarystwa.

Ałe p. Namistnyk howoryt, szczo ti trupy, pro jaki tu buła zhadka, to buła ricz sporadyczna — a po druhe ony należat wże do mynuwszosty.

Znajuczy usposobłenie i wdaczu p. Namistnyka ne możu prypustyty, szczoby to buło skazane z neostorożnosteju.

Ałe koły nasz narid proczytaje taki słowa, do jakych konkluzij może dijty? Może dijty do konkluzji, szczo tych kilkanajciat trupiw jaki wpały za jeho namistnykowania to niczo, to buły łysz sporadyczni wypadki tych kilkadesiat syrit i wdiw — i szczo maramy budut chłopy trupamy litaty, w kożdim seli bude welyka mohyła muczennykiw i chyba tohdy prystupe sia do organizacji administracji!

A szczo do zamitu, szczo to mymuwsziśt, to łysz odno skażu i nyni ti syroti i wdowyci chodiat po Hałycyni i żebrajut chliba i ony sut welykim postrachom welykim oskarżeniem.

Jak można sia tak neostrożno widzowaty do nas!

Koły szef administracji wybiliw administracju, tak prystupyw win do pohroz i skazaw, szczo ne obiciuje za toje, jesły żandarm jakohoś agitatora prokoły jesły toj agitator porwe sia do jakychś gwałtiw. Toho roda pohroza, to z hory oprawdanie naudużyt' żandarmskych; tut szef kraju z hory daje rozhriszenie żandarmam, szczoby ony mordowały tych agitatoriw; to prowokowanie wełykoji czasty naszoho naroda i to prowokowanie ne z ławky poselskoji, ałe zi storony prawytelstwennoji ławky szefom kraju.

Cuto bude riszaw, czy takyj agitator dopustyw sia złoczynu nasylstwa, czy win może pro kulturnu jakuś ricz howoryw? Żandarm bude riszaw i zarazom bude westnykom na miscy.

Nawit w Rosji agitatora napered sudyt sud, a potim wiszajut jeho, a tut szef kraju daje możnist żandarmowy na miscy agitatora ubyty. Śmiju zapytaty, czy my przedstawyteli narodnoji partji wyniati z pid prawa, czy my jeśmo „vogelfrei", czy nas można jak zajaciw strylaty?

Moi Panowe, na zamit własne pro radykaliw skażu odno. Kołyb w ruskim narodi ne było radykalizmu, to Wy Panowe, bilszist sojmowa czipyte sia czohoś ne bud' czipyte sia najumirkowańszoi partji czipyte sia jakohobud pretekstu, szczoby nas hnobyty. Tut zapowidajete z hory, szczo riżnymy sposobamy nas radykaliw tu nedopustyte do zakonodatnoji własty.

I owszem moi Panowe! my pidemo jak i chodymo wsered nasz narid, my pracijeju własnoju miż tym narodom, nad kulturnoju i połytycznoju świdomosteju zdobudemo jeszcze bilsze jeho serdia a tohdy Panowe skażemo słowamy p. Namistnyka: my takoż niczoho ne obiciujemo i doperwa tohdy, koły własne toj narid szcze bilsze bude radykalnyj, koły win ciłyj sia zradykalizuje, koły miż namy wełyka borba sia zwede, po neji doperwa daśte nam toje, szczo sia nam należyt.

Kińczu i zaznaczaju, szczo za naślidky, jaki w kraju możut nastupyty, musiat wziaty witwiczalniśt ti, w czyim imeny Namistnyk pohrom radykaliw tut zapowidaw i zaznaczaju, szczo bahnetamy można prawyty ałe na dowho bahnetamy ne zhnetete naroda, i toj narid skyne ti bahnety, szczoby sia wyzwołyty i staty sia wilnym na swojij zemły!

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Dla sprostowania faktycznego ma głos JE. pan Namiestnik.

JE. P. Namiestnik Dr. **Bobrzyński**. Prostuję faktycznie i proszę to skonstatować z protokołu stenograficznego, że ani nie użyłem wyrażenia ani też jednem słowem nie dopuściłem do przypuszczenia najdalszego, żeby żandarm miał użyć broni przeciw agitującemu w jakimbądź kierunku człowiekowi, tylko wobec tego, że p. Makuch oświadczył, że administracya postępuje nieprawidłowo, używa żandarmeryi do mordów i popycha ją niemal do tego, oświadczyłem wyraźnie, że gdyby zaszły gwałty i gdyby żandarm został napadnięty to nie obiecuję i nie mam prawa obiecać, że żandarm nie użyje broni.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma mowca generalny „za" p. Stefczyk.

P **Stefczyk**. Wysoki Sejmie!

Już w jesieni ubiegłego roku mieliśmy przy sposobności rozprawy nad sanacyą finansów krajowych pierwszą część rozprawy budżetowej, w której także miałem zaszczyt zabrać głos. Obecnie toczącą się ogólna rozprawa nad tegorocznym budżetem rozlała się szeroko i wciągnęła w swój zakres sprawy, istotnie do kwestyi budżetowej nie należące a nawet i takie, co do których może lepiejby było, iżby w stosowniejszej chwili i w odpowiedniejszy sposób były w Wysokiej Izbie poruszane.

Nie łatwą jest rzeczą wśród tych mielizn ogólnej dyskusyi budżetowej dopłynąć do brzegu ostatniemu mowcy, przemawiającemu przed generalnym sprawozdawcą.

Wysoki Sejmie! Zdaniem mojem nie miał Wysoki Sejm powodu przedewszystkiem zajmować się sprawą Banku parcelacyjnego Wczorajsza wieczorna nad tą sprawą debata robiła na mnie, w tej sprawie osobiście zupełnie nieinteresowanego, wrażenie walnego zebrania Banku parcelacyjnego, na którem się rozważa rozmaite szczegółowe sprawy, należące do działalności tej instytucyi, albo sądu przysięgłych, przed którym się wytacza rozmaitego rodzaju oskarzenia.

Czy było dobrą rzeczą w tej właśnie chwili tego rodzaju oskarzenia i tego rodzaju sprawy poruszać pozostawiam to uznaniu Wys. Izby. Mniemam jednakże że w tem miejscu, w Sejmie krajowym

przedewszyskiem rozstrzygającym powinien być ten moment, czy w danej chwili i w dany sposób poruszenie sprawy służy publicznemu interesowi, czy nie utrudnia rozwikłania i tak z natury swojej bardzo trudnej sprawy, której pomyślne rozwiązanie leży w interesie szerokich warstw ludności, w interesie kredytu krajowego i w interesie dobra ogólnego.

Oczywista rzecz, że stoję na tem stanowisku razem z moimi kolegami klubowymi, iż prawda nie może być pod korzec schowana, jeżeli są winni, to powinni być do surowej odpowiedzialności pociągnięci i nikt, kto się dopuścił karygodnego przewinienia, na jakiemkolwiek stanowisku się znajduje i jakiekolwiek posiada zasługi, nie może być od odpowiedzialności uwolniony.

Ale moi Panowie! Trzeba przecież i interes sprawiedliwości i interes dobra publicznego umieć w odpowiedni sposób pogodzić. Jeżeli się jednakże widzi i czuje, że wtenczas właśnie, gdy zostały podjęte rzetelne usiłowania w interesie dobra publicznego i w interesie ludności, ażeby tę ludność uchronić od klęsk, ten kraj od poważnych bardzo strat, jeżeli się widzi, że w tej chwili właśnie wywoływane są alarmy i niepokoje...

(Ks. **Pastor** nagle mdleje)

Marszałek. Przerywam posiedzenie.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 9. minut 10 wieczorem)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 21 stycznia 1910

(Po przerwie o godzinie 9. minut 15 wieczorem).

Marszałek. Ponieważ choremu, Bogu dzięki, nie grozi żadne niebezpieczeństwo, przeto posiedzenie na nowo otwieram. Głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk.** Powtarzające się bez ustanku usiłowania, które zamiast ułatwić podjętą akcyę spokojnego rozwikłania interesów Banku parcelacyjnego, utrudniają ją i narażają przez to interesa ludności włościańskiej i całego kraju na wielki szwank, zasługują na jak najsilniejsze potępienie i na apel do tej Wys. Izby, ażeby takiemu zwyrodnialemu — nie waham się to powiedzieć — poczuciu dobra publicznego kres położyć.

Poważne niewątpliwie poruszone tu zostały zarzuty przeciw akcyi Banku parcelacyjnego i przeciw osobom wchodzącym w skład zarządu i organów nadzorczych. Nie można powątpiewać, że władze tej instytucyi i władze publiczne swój obowiązek w odpowiednim czasie należycie spełnią. Ze swojej strony nie mam także żadnej wątpliwości, że interesowani członkowie stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć, doskonale będą wiedzieli, co jest obowiązkiem ich honoru, obowiązkiem względem stronnictwa i kraju.

Ale jedna rzecz, Panowie, jest dla mnie pewną! Nie doczekają się ci, którzy z całą świadomością i z całą złośliwością występują w tej akcyi przeciwko stronnictwu ludowemu, tego, ażeby lud i jego przedstawiciele bez poprzedniego udowodnienia winy, bez udowodnienia czynów niehonorowych i nieobywatelskich odstąpili od tych, którzy dla dobra kraju i dla dobra tego ludu przez cały szereg lat z całem wytężeniem swoich sił pracowali, którzy odmawiali sobie osobiście wszelkich wygód i żyli skromnie a pracą swoją wydatną tak, jak umieli i rozumieli, starali się służyć sprawie publicznej.

Zgadzam się zarazem i z tymi poprzednikami w tej debacie generalnej nad tegorocznym budżetem, którzy sądzili, że nie jest to chwila stosowna, ani miejsce odpowiednie, ażeby wystąpić z krytyką działalności Koła polskiego i jego prezydyum. Mniemam, że lepiej — by istotnie było, ażeby przedewszystkiem zarzuty dotyczące polityki Koła polskiego i jego prezydyum wytoczone były przed Koło poselskie sejmowe, jakkolwiek nie podzielam tego zapatrywania, żeby i ta Wysoka Izba w tej sprawie nie była kompetentną zabrać głosu i wypowiedzieć swego sądu.

Mogłoby się to, zdaniem mojem, najodpowiedniej stać dopiero wówczas, gdyby

sprawą na Kole poselskiem sejmowem była należycie rozważoną i gdyby się okazało, że istotnie jest potrzeba, ażeby także Wysoka Izba swoje stanowisko wobec pracy i polityki Koła polskiego i jego prezydyum zajęła.

Dla tego mniemam, iż należy się zwrócić — i czynię to w swojem, a mniemam. że i wszystkich klubowych kolegów imieniu, do prezydyum Koła poselskiego sejmowego, ażeby możliwie rychło zostało zwołane

(**Głosy**. Już zostało zwołane!)

i ażeby sprawa tam należycie była rozważoną.

Wyraziwszy to moje osobiste zasadnicze stanowisko, nie mogę nie reagować na pewne zarzuty w tej Izbie z kilku stron podniesione.

Nie ze wszystkimi mowcami, którzy ścierali się ze stronnictwem, do którego mam zaszczyt należeć — jakkolwiek z nimi będę się starał rozprawić — jestem w możności dysputować.

Przed południem słyszeliśmy tu ze strony p. posła br. Battaglii rozmaite krytyczne uwagi, które miały jednakże charakter więcej osobisty, aniżeli ogólny, i które zarazem wypowiedziane zostały z taką wyzszością świadomości myślowej i z taką wrażliwością nietylko na faktycznie wypowiedziane słowa ale i na wrażenie, jakie niewypowiędziane słowa prawdopodobnie w tej Izbie mogły wywrzeć — że istotnie nie czuję się zdolnym, ażebym jako należący do stronnictwa — jak mówi br. Battaglia — niedojrzałego politycznie, z tej miary politykami, jak on i w równie dowcipny sposób, jak on to uczynić umiał — chciał i mógł się rozprawiać.

Natomiast mam chęć zwrócić się do zarzutów skierowanych z poważnej strony, mianowicie p. Starzyńskiego do naszego stronnictwa.

Tem łatwiej mogę to uczynić, że zgadzam się zupełnie ze stanowiskiem, jakie zajął co do obowiązku solidarności w Kole polskiem. Obowiązek ten uważam za przykazanie nasze narodowe. Pod tem hasłem wstąpiłem do polskiego stronnictwa ludowego, tej zasady starałem się i starać będę bronić, jeżeli tego zajdzie potrzeba i wiernym jej pozostanę.

Nie idę wprawdzie tak daleko, jak p. wiceprezydent Starzyński, który swoje — jak sam nazwał — antidyluwialne zapatrywania posuwał tak daleko, że radby przywrócić owe sielskie czasy, kiedy w tej Izbie stronnictw nie było i zgoda panowała.

Mniemam, że w życiu publicznem walki stronnictw są w pewnych warunkach przydatne i pożyteczne i że owe czasy sielskie już bezpowrotnie minęły.

Zgadzam się jednak zupełnie z zapatrywaniem, że na terenie wiedeńskim w Kole polskiem byłoby pożądanem, ażeby walki stronnictw nie było, bo tam jest ona dla naszego interesu narodowego nieszczęściem.

(*Potakiwanie*).

Ale nie jest słusznem zwracanie się do polskiego stronnictwa ludowego z zarzutem, że ono było powodem — wskutek zmiany regulaminu Koła — do wytworzenia się walki stronnictw w Kole. Bo wolno mi przypomnieć, że kiedy reprezentenci stronnictwa ludowego wstępowali do Koła — to już istniała wytworzona w Kole „unia demokratyczna“ powołana do tego, ażeby zapewnić swoim przedstawicielom, przedstawicielom demokracyi narodowej, prezesurę Koła polskiego. Z tym faktem ludowcy wstępując do Koła musieli się liczyć i do wytworzonego stanu rzeczy się stosować.

Więc nie zmiana regulaminu, połączona ze wstąpieniem reprezentantów stronnictwa ludowego do Koła, była powodem wytworzenia się partyj w Kole — ale całkiem inne, od nas niezależne przyczyny, wywołane sekciarskiem postępowaniem stronnictwa narodowo-demokratycznego. I niczego nie życzyłbym sobie więcej, niż tego, ażeby na terenie wiedeńskim rzucone zostało hasło rozbrojenia stronnictw, ażeby członkowie Koła polskiego stanowili jedno zwarte stronnictwo, ażeby sprawy przeprowadzane były nie na podstawie poprzedniej uchwały w łonie każdej partyi powziętej i na podstawie taktycznych manewrów stronnictw, lecz na podstawie rzeczowej bezpośredniej dyskusyi w całem Kole, która do bezpośredniego załatwienia sprawy doprowadziłby mogła.

Kto chce być sprawiedliwym, przyzna, że hasło zdemobilizowania powinno wyjść od tych, którzy dziś władzę dzierżą,

(P. **Stojałowski**. Od ludowców)!

...od tych winien wyjść przykład. To są sprawy, o których każdy może być poinformowany...

(P. **Stojałowski**. Ale są ludzie, którzy się nie dadzą przekonać).

Czegoby się najmniej spodziewać można było, to tego, że objawy nie zbliżenia się, ale pewnych stosunków na jakimkolwiek terenie pomiędzy ludowcami a prawą stroną tej Izby, wywołują bądź ironiczne traktowanie, bądź pewne podejrzenia i niezadowolenie, które także ze słów p. Starzyńskiego wynikało, gdy w sposób ironizujący zwrócił się do p. Hupki, radząc mu, ażeby jako zostający w stosunkach z ludowcami dał im radę, iżby to złamanie solidarności więcej się nie powtórzyło.

Wobec obywatelskiego przyznania ze strony prezesa naszego stronnictwa tego mankamentu — że użyję jego własnego wyrażenia — jakim było zachowanie się naszego stronnictwa doprowadzonego istotnie do rozpaczy w sprawie traktatów handlowych — możeby było wystarczyło przyjąć to oświadczenie do wiadomości.

Czy raczej nie byłoby wskazaną rzeczą, ażeby p. poseł Starzyński, który z pewnością w bliższych stosunkach pozostaje z demokracyą narodową, aniżeli ludowcy z konserwatystami, przynajmniej do tego dążył, żeby więcej wiary i rzetelnej chęci objawiono ku temu, iżby stosunki w Kole polskiem na właściwej postawić stopie. Stosunek nasz do stronnictwa konserwatywnego pod względem politycznym został w sposób zupełnie niewątpliwy przez prezesa naszego stronnictwa p. Stapińskiego wyjaśniony — mianowicie zostało skonstatowanem, że poza umową dotyczącą wyborów do sejmu żadnego sojuszu politycznego nie było i nie ma.

(P. **Stojałowski**. Kto w to uwierzy).

O tych, którzy nie wierzą, nie dbamy. Z mojej strony mogę stwierdzić, że jakkolwiek jest pożądane porozumienie się i zbliżenie się na terenie spraw agrarnych pomiędzy przedstawicielami rolników czy mniejszych czy większych, to jednak do tego czasu nawet na tym terenie do wyraźnego porozumienia nie przyszło. Nie ma projektu do tej Izby wniesionego o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych, któryby był przez oba te stronnictwa przyjęty.

Ja otwarcie pozwalam sobie zaznaczyć, że porozumienie i zbliżenie uważam za pożądane i ze swej strony będę się starał dążyć do tego w tem mniemaniu, że to jest w interesie rolników i w interesie naszego kraju, ażebyśmy na tym gruncie pracę pozytywną rozpoczęli i w tej nadziei, że zbliżenie na gruncie realnej pracy pomiędzy stronnictwami, bez uchybienia ich odrębności zupełnie niezawodnie doprowadzi nas do pewnego porozumienia i zbliżenia na innych terenach pracy i to zaostrzenie, które granice przekroczyło, usunie.

(P. **Stojałowski**. Wobec narodowej demokracyi).

Niesłusznym był także, zdaniem mojem, zarzut podniesiony przez p. wiceprezydenta Starzyńskiego przeciwko naszemu stronnictwu, że ono swoim sposobem prowadzenia polemiki w prasie niejako usprawiedliwia i tłumaczy taktykę i sposób postępowania stronnictwa demokratyczno-narodowego. Wprawdzie p. wiceprezydent powołując się na zdanie ś. p. Dunajewskiego zastrzegł się, iż nie ma zamiaru bronić tej prasy demokratyczno-narodowej, pomimo tego zastrzeżenia wziął ją w rzeczywistości w obronę, albowiem oznajmił, że stronnictwo i prasa stronnictwa demokratyczno-narodowego jest dlatego taką, jaką jest, iż ona wzorowała się i wzoruje się na prasie stronnictwa polskiego ludowego. Przytoczę dosłownie wyrażenie p. wiceprezydenta Starzyńskiego: (*Czyta*):

„Stronnictwo ludowe jest w każdym razie stronnictwem dawniejszem, niż stronnictwo narodowo-demokratyczne a więc jego prasa jest także dawniejszą. Że ta prasa nie przebiera nigdy w wyrazach i była zawsze wolną od wszelkich skrupułów w polemice, to także powszechnie wiadomo. A przecież radykalne metody działania są zaraźliwe, więc możnaby wyrazić przypuszczenie, że jeżeli narodowo-demokratyczna prasa dziś tak samo pisze, to miała się już gdzie nauczyć tego sposobu pisania".

Czy to nie jest obrona pracy narodowo-demokratycznej, to pozostawiam ocenieniu Panów, w każdym razie jest to słaba obrona, albowiem ja ze swej strony pozwolę sobie stwierdzić, że ci, którzy agitacyę prowadzili w stronnictwie narodowo-demokratycznem i są szefami jego komisyi organizacyjno-agitacyjnej, przechodzili już przez rozmaite stronnictwa w swojem życiu, ale u ludowców dotychczas nie praktykowali;—praktykowali dotychczas w innem stronnictwie i nauczyli się tam metody postępowania, t. j. metody socyalistycznej,

(*Brawa z ław posłów stronnictwa ludowego*).

którą zastosowali do stosunków wiejskich

i wprowadzili przez to niepokój i to rozgoryczenie w stosunki naszej wsi polskiej.

(P. **Stojałowski**. To ludowcy dawno robili!)

Tem się tłómaczy ten radykalizm, jaki się objawia wśród nierozwiniętych jeszcze wysoko pod względem kulturalnym i oświatowym mas włościańskich.

Przytoczę Panom na dowód jeden przykład.

Wiadomo Panom, że osobiście podnosiłem nie oryginalny mój, lecz już także przez innych podejmowany projekt wytworzenia w kraju przymusowej zawodowej organizacyi rolniczej.

Można się na tę myśl zgodzić lub nie, można przeciwstawić temu inne projekty, ale sądzę, że mam prawo stwierdzić w tej Wys. Izbie, że sprawę ze swej strony traktowałem bezstronnie i że w broszurze, którą napisałem w tej sprawie, objektywnie — jeżeli nie ściśle naukowo, to objektywnie starałem się rzecz przedstawić i uzasadnić. Możnaby więc wymagać, ażeby także i druga strona krytykując—chociażby najostrzej — pozostała jednak na rzeczowym w tej sprawie, ekonomicznym gruncie.

Tymczasem w jaki sposób ona jest traktowana przez główny komitet stronnictwa wszechpolskiego? Odezwa ta jest podpisana przez prezesa tego stronnictwa Jana Pawlikowskiego i przez prezesa komisyi organizacyjnej Stanisława Grabskiego.

Szanowni Panowie przeczytawszy tę odezwę, zdaliby sobie sprawę ze sposobu traktowania tego rodzaju spraw przez stronnictwo demokratyczne narodowe.

W tajnym okólniku rozesłanym do delegatów i różnych przedstawicieli prowincyonalnych tego stronnictwa, czyli tak zwanych mężów zaufania, jest przedstawiony mój projekt w sposób demagogiczny, albowiem przedstawiony jest tak, że chodzi w nim o to, aby oddać lud w niewolę. (*czyta*):

„Na ostatniej sesyi sejmowej dyrektor Stefczyk i p. Stapiński wnieśli do Sejmu wniosek o przymusowe stowarzyszenia rolnicze. Stańczykowskie krakowskie Towarzystwo rolnicze agituje do spółki z ludowcami za tym projektem przymusowych stowarzyszeń rolniczych, żeby oddać lud pod panowanie obszarników i rozbić jedność ludu. Niech biedny lud ginie, żeby ratować panowanie stańczykowskie“.

albo dalej:

„Poczuje lud dobrodziejstwo tych przymusowych związków rolniczych i przymusowych opłat na związki rolnicze, jak egzekutor podatkowy będzie chłopa licytował za niezapłacone dodatki do podatków, które p. Stefczyk na chłopa chce nałożyć“.

Albo tego rodzaju wyrażenie:

„Dla tych przymusowych stowarzyszeń chce p Stapiński i Stefczyk rozbijać Kółka rolnicze. Lud nie śmie dopuścić, żeby Sejm uchwalił przymusową niewolę chłopską“.

I jeszcze inne tego rodzaju kwiatki, mające przekonać, że ta organizacya jest nieodpowiednią, mieszczą się w tej odezwie, która kończy się wezwaniem:

„Posyłamy Wam dwie petycye, jedną przeciwko przymusowym Związkom rolniczym, drugą przeciwko stańczykowskim zachciankom podzielenia ludu po wsiach przy wyborach na biednych i bogatych. Zamachy na wolność i jedność ludu i narodu odeprzemy z całej siły“.

Co smutniejsze, moi Panowie, że tego rodzaju odezwa streszczoną została w Przewodniku Kółek rolniczych. I te wyjątki panom przeczytam:

„Dopiero jak przyjdzie do chłopa egzekutor podatkowy i zafantuje mu świnkę albo cielę za zaległe dodatki do podatków, to wtedy lud poczuje dobrodziejstwo przymusowych Związków i przymusowych opłat“ — i inne tym podobne.

Nie chcę jednak nużyć Wys. Izby wyciągami z tego artykułu podpisanego przez kółkowca, który bardzo skromnie skrył się za tym anonimem.

(**Głosy**. Kto to? Kto taki? Grabski)

A jakie skutki są tych odezw, to mogę dla ilustracyi przytoczyć to, co się stało w moim okręgu wyborczym. Urządzano zgromadzenia, na których ludzie z uniwersyteckiem wykształceniem, ale należący do zwolenników zasady przez p. Tertila wygłaszanej, że wszystko, co drukowane prawdziwe

(*Wesołość*).

przedstawiwszy niebezpieczeństwo, jakie grozi ze strony mojej ludowi polskiemu, przekonywali go, że ten niebezpieczny projekt Stefczyka prowadzi do czwartego rozbioru Polski. Miało to wyjść z ust sędziego, podobno bardzo zacnego człowieka. Na szczęście jednak znalazł się nau-

czyciel, który umiał wytłómaczyć, że nie wszystko, co drukowane, prawdziwe i że przeciwnie za pomocą druku rozszerzane są kłamstwa wprowadzające zamieszanie i w błąd całe masy ludu. Dzięki temu zgromadzeni nie oświadczyli się za owym sympatykiem narodowo-demokratycznym. Ale ten przebieg zebrania składa dowód, jakiemi drogami agitacya tego rodzaju jest prowadzona.

Do tej sprawy dla objaśnienia jedną rzecz warto przytoczyć, że mianowicie moje stanowisko w sprawie zawodowych stowarzyszeń rolniczych jest do tej chwili zgodne ze stanowiskiem Towarzystwa Kółek rolniczych, albowiem decydujące organy tj. zarząd główny i walne zebranie towarzystwa oświadczyły się w r. 1901 za zawodowymi przymusowymi stwarzyszeniami, i to stanowisko towarzystwa, zajęte przez jego organy decydujące, do tej chwili zmienione nie zostało. Czy opinia tymczasem nie uległa zmianie, tego nie chcę przesądzać, ale ci, którzy w tej sprawie byli powołani zabrać głos, do tego czasu nie zabrali.

Mam przed sobą memoryał wystosowany do Koła polskiego, a podpisany przez p. Cieleckiego; referentem był p. Stanisław Głąbiński; w tym to memoryale mieszczą się dosłownie takie zdania:

„W ogólności witamy ze szczerem zadowoleniem, projekty Wysokiego rządu i komisyi, albowiem widzimy w nich dowód, że Rząd pospołu z Izbą Posłów uznaje konieczność silnej organizacyi rolników celem utrzymania samodzielnego stanu włościańskiego i że gotów jest popierać taką organizacyę moralnie i materyalnie, że porzucił myśl centralizacyi takich związków oraz urządzenia ich wedle jednakowego szablonu i uznał potrzebę pozostawienia pod tym względem Sejmom krajowym szerokiej autonomii“. Albo następnie: „Mamy uzasadnioną nadzieję, że publiczna organizacya zawodowych stowarzyszeń nietylko nie zniweczy ducha asocyacyi dobrowolnej i zbiorowej inicyatywy, budzącego się w coraz szerszych kołach naszego ludu, ale przeciwnie wzmocni i dostarczy mu nowych soków ożywczych“.

Obecnie zaś przedstawia się w „Przewodniku“, że Stefczyk i Stapiński dążą do rozbicia Kółek rolniczych: „Zarząd główny

(Ks. **Stojałowski**. Nie przez projekt tylko sposób wykonania tego projektu.)

Ks. prałat całkiem w tem stronnictwie tkwi, to musi tak przemawiać!

Marszałek. Proszę mowcy nie przerywać.

P. **Stefczyk** dalej: „Zarząd główny uważa za zdrową myśl zawartą w postanowieniu projektu ustawy, iż podstawą zawodowej organizacyi rolników nie mają być stowarzyszenia gminne lecz szersze związki powiatowe“.

Co w tej sprawie prowadzenia agitacyi tego rodzaju jest rzeczą najsmutniejszą, to poniewieranie kapłaństwa nauki, które w społeczeństwie polskiem jest do tego czasu bezprzykładne, skoro tego rodzaju demagogiczne odezwy i hasła pisane są przez ludzi, którzy powinni być obrońcami i stróżami rzetelnej prawdy i nauki. Dlatego to istotnie będzie bardzo usprawiedliwione, jeżeli zwrócę się do p. profesora Starzyńskiego, aby udzielił łaskawie rady stronnictwu, którego z pewnością jest bliżej aniżeli my p. Hupki, iżby zaniechało tego rodzaju poniewierania naszej polskiej nauki.

Mniejsza jednak, moi Panowie o sposób traktowania sprawy, z któremi bezpośrednio, jako częściowy autor projektów jestem związany, ale przecież w świeżej, jak mniemam, pamięci Panów tkwią te same środki, ta sama metoda postępowania, czy to w przedstawieniu sprawy Banku przemysłowego, czy w kwestyi stosunku Koła polskiego do Sejmu. Przecież niedawno, bo przed kilku dniami, pojawił się w „Słowie polskiem“ artykuł, w którym było oznajmione, że o ile prawdą miałoby się okazać, iż opinia Sejmu czy Koła polskiego sejmowego jest przeciwną opinii Koła polskiego wiedeńskiego, to należałoby rozważyć, czy może być opinia Sejmu krajowego kuryalnego obowiązującą dla Koła poskiego na podstawie powszechnego głosowania wyborczego.

(P. **Stojałowski**. Całkiem prawdziwe. Tu kto inny decyduje i tam kto inny).

A czy jest rzeczą uczciwą, czy jest rzeczą sumienną, czy jest rzeczą zgodną z interesem dobra publicznego, żeby w ten sposób, jak to miało miejsce w artykule „Słowa polskiego“ ogłoszonym przed świętami Bożego narodzenia o Banku parcelacyjnym starać się o to, ażeby ludzi na wysokich, a zasłużonych pracą

stanowiskach starać się wciągnąć w błoto w sprawach, w których nie zawinili i o których jak najkorzystniejsze rozwikłanie starać się byłoby obowiązkiem uczciwej prasy? Nie będę go cytował bo nie mam tego artykułu pod ręką, ale mojem zdaniem w uczuciach i przekonaniach każdego posła i każdego obywatela to musi wywołać odruch oburzenia.

(P. **Stojałowski**. Jak się tu Tarnowski oburzał na Szczepanowskiego, toście Panowie zapomnieli, Szaty rozdzierał. Dlaczego? Bo chodziło o Szczepanowskiego).

Jeżeli chce się oceniać stosunek stronnictw innych i społeczeństwa wogóle do polskiego stronnictwa ludowego, to możebyśmy mieli prawo prosić o to, iżby przecie nie pomijać tego ogromnie ważnego momentu, jaki w rozwoju ruchu ludowego stanowił początek r. 1908. Przecież wiadomo jest Panom, że wtenczas w rozwoju tego ruchu, w taktyce tego stronnictwa nastąpił stanowczy zwrot. Świadomie uznano potrzebę zaniechania dalszej walki, która cel swój osiągnęła, która ułatwiła usunięcie różnych nadużyć,

(P. **Stojałowski**. To już dawno było),

która wzmocniła siły ludu, utorowała mu drogę do zdobycia odpowiedniego w społeczeństwie stanowiska. Gdy to nastąpiło, zaistniała także świadomość, ażeby z tego stanowiska opozycyjnego zejść i podjąć pracę twórczą, pracę spokojną, żeby przyłożyć chętnie i szczerze rękę do wytworzenia w społeczeństwie harmonii społecznej, ułatwiającej podźwignięcie ekonomiczne i kulturalne kraju.

(P. **Stojałowski**. To było 10 lat temu).

Była to chwila i ważna i zwrot w walce stanowczy,

(P. **Stojałowski**. Zadawnione),

który z naszej strony był tak oceniany, jak na to zasługiwał. Jest to zdaniem mojem zasługa wielka ludzi, którzy w tej sprawie współdziałali a nie najmniejsza zasługa ś. p. namiestnika Potockiego. Żywo tkwią mi w pomięci te gorące jego starania, te obawy, ten lęk prawie, ażeby wybory sejmowe były w ten sposób przeprowadzone, iżby istotnie warunki kompromisu zostały dotrzymane, ażeby ta, na dobrą drogę wprowadzona sprawa, powiodła się, żeby nie doznała szwanku, bo łączyło się z tym zwrotem wiele pięknych nadziei

(P. **Stojałowski**. Niespełnionych .

Niespełnionych? Dlatego niespełnionych, ponieważ na każdym kroku od chwili gdyśmy weszli na tę drogę, uniemożliwiali nam demokraci narodowi spełnienia tego pięknego zadania.

Ja, panowie, pozwolę sobie przypomnąć, w jaki sposób weszliśmy tu do tej Wysokiej Izby,

(P. **Stojałowski**. Odkomenderowani przez marszałka).

w jaki sposób w ciągu r. 1908 w pierwszej sesyi tego peryodu sejmowego stronnictwo nasze się zachowywało.

Staraliśmy się na każdym kroku unikać wszystkiego, coby mogło drażnić, staraliśmy się dobrą wolę okazać względem wszystkich stronnictw. W żadnej dobrej i słusznej sprawie nie odmówiliśmy swego poparcia bez względu na to, czy to wychodziło z prawej czy z lewej strony tej Wysokiej Izby. Ale raczcie uprzytomnić sobie Panowie, w jaki sposób złośliwy, wprost podstępny były wszystkie kroki nasze tłómaczone i przedstawiane ludowi. Gdy pozwoliliśmy sobie, mianowicie prezes naszego stronnictwa, w tej Izbie oznajmić, że byłoby rzeczą pożądaną, ażeby reforma wyborcza w ciągu trwającego peryodu sejmowego została przeprowadzoną, najpóźniej w r. 1910, że jednak jest rzeczą pożądaną także, ażeby nastał pewien okres paroletni spokoju po 2 latach wyborów do Rady państwa i do Sejmu w tym skołatanym kraju, po wielkich nieszczęściach, niepowodzeniach i klęskach elementarnych, przypomnijcie sobie Panowie, w jaki to sposób z tego broń ukutą została, ażeby podciąć wpływ naszego stronnictwa, ażeby przedstawić je, jako nieprzyjaciela reformy wyborczej, jako zupełnie zaprzedanego stańczykom i reakcyi?

A proszę sobie przypomnieć, w jaki sposób przez tych rzekomych przyjaciół ludu przyjęte zostało pogodzenie się stronnictwa ludowego z duchowieństwem. W życiu, w rozwoju stosunków naszego kraju, w rozwoju ruchu ludowego była to chwila ważna i była to chwila korzystna. Któż inaczej poważyłby się tutaj sądzić?

A jeszcze wczoraj słyszeliśmy od szan. p Tertila z przekąsem wypowiedziane o tej zgodzie zapatrywanie wyrażające się w słowach o owych „uściskach“ jakie pomiędzy p. Stapińskim a ks. Pastorem miały miejsce.

Ale trzeba żyć na wsi, trzeba się było znaleść w tych stosunkach, w jakich my się znaleźli, ażeby zrozumieć tę robotę anarchiczną jaka przez stronnictwo demokratyc no narodowe na tym gruncie naszego stosunku do duchowieństwa w sposób szkodliwy istotnie dla ludu i sprawy była prowadzoną.

Czy to była dobra wola, Moi Panowie? Czy to było ułatwienie przejścia temu ludowi na drogę pozytywnej, twórczej, spokojnej pracy. Czy to była pomoc, ażeby harmonia społeczna mogła być w kraju tym zaprowadzoną?

Ale ja mam wszelką nadzieję, że nasze światłe duchowieństwo, którego współdziałanie w sprawach społecznych i ekonomicznych w mojej pracy zawodowej miałem sposobność poznać, nie da się uwieść na drogę partyjnego działania przeciwko ruchowi ludowemu i przeciwko stronnictwu ludowemu Mamy wszelką nadzieję, że te zakusy i zapędy, jakie stronnictwo demokratyczno narodowe podejmowało, aby wciągnąć w wir walki przeciwko stronnictwu polskiemu ludowemu także i nasze duchowieństwo, nie udadzą się, mamy nadzieję, że nasze duchowieństwo utrzyma się też nadal na tem stanowisku, że ono tak jak sam lud i nasze stronnictwo, powinno być demokratycznem i ludowem i że na tym gruncie nadal pozostanie, ażeby godnie spełnić swoje zadanie, do którego jest powołane.

A kto moi Panowie skorzysta najwięcej z takiej taktyki, z takiej metody działania w walce przeciwko stronnictwu ludowemu? Kto skorzysta z tej walki przeciwko stronnictwn ludowemu, które skupia w sobie najlepsze, najtęższe, najwięcej ambicyą szlachetną ożywione jednostki pomiędzy ludem, które skupia największe rzesze ludu włościańskiego gotowe do poświęcenia?

Kto skorzysta z tej walki?

Proszę Panów, trzeba pamiętać o tem, że w kraju naszym znajduje się około pół miliona gospodarstw, mających mniej aniżeli 2 ha obszaru, że w tych gospodastwach jest więcej jak 3,000.000 głów rolniczej ludności, że to jest proletaryat rolniczy, zagrodnicy, chałupnicy i robotnicy wiejscy.

Jeżeli w dalszym ciągu tego rodzaju agitacya, tego rodzaju praca podkopująca harmonię społeczną, będzie prowadzoną, to wstrzyma się lud w jego pochodzie do postępu ale łatwo przewidzieć, że tego rodzaju robota siejąca ten zły posiew, da najrydakalniejszym żywiołom z jednej strony a najreakcyjniejszym z drugiej strony największe korzyści.

A więc ci wszyscy, którzy może w dobrej do tego czasu wierze popierali tę anarchiczną pracę, psującą drogę do prawdziwego postępu ludności, zechcą sobie z tego zdać sprawę, do jakich skutków, do jakich następstw powiedzie w dalszym ciągu podkopywanie pracy pozytywnej, pracy spokojnej, pracy dążącej do harmonii, do rzeczywistego podźwignięcia ludu włościańskiego i zechcą się opamiętać, by do ostateczności nie doprowadzać.

(P. **Stojałowski.** Pracy nikt nie będzie Wam psuł, tylko pewnych ludzi u suńcie).

Panowie! Trzeba teraz powiedzieć sobie, iż stoimy przed tak piekącemi sprawami, przed tak ważnymi problemami, do których rozwiązania już dawno byliśmy powinni się zabrać, że walki wzajemne i waśni stronnictw powinny już raz ustać.

Są przed nami do rozwiązania sprawy niesłychanie doniosłego znaczenia, które tylko w krótkości naszkicować sobie pozwolę, nie chcąc nadużywać cierpliwości tej Wysokiej Izby.

Najwięcej teraz interesuje nas sprawa parcelacyi.

Rzecz tę pozwoliłbym sobie postawić pod rozwagę, jako handel ziemią, gdyż inaczej u nas zmiany własności ziemi nazwać nie można jak handlem ziemią.

(P. **Stojałowski** Wyście już dość nahandlowali się tą ziemią, możecie teraz odpocząć.)

Łatwo jest robić zarzuty, ale trudno jest te zarzuty udowodnić. Obowiązkiem kapłana jest nie stawiać bezpodstawnych i kłamliwych zarzutów.

(P. **Stojałowski.** Przeciwko takiemu wyrażeniu ja się stanowczo zastrzegam.

Przytoczyłem Wam zarzutów dość i wszystkie Wam udowodniłem).

P. **Stefczyk**. Znamy księdza Prałata, jego prawdomówność.

(P. **Stojałowski**. Ludowcy łgają od kiedy się narodzili i Pan z nimi, kiedy Pan takie rzeczy powiada).

P. **Stefczyk**. Z ziemią naszą nie można się obchodzić jak z towarem, bo słusznie p Witos zauważył, że ziemia nie jest gumą, którąby można swobodnie naciągać i rozciągać, jak się komu podoba. Ziemia ma obszar ograniczony i nie może podlegać zwykłym prawidłom ekonomicznym obrotu towarów. Jeżeli się stawia sprawę handlu ziemią na tym samym gruncie, na jakim się rozwija obrót wszelkich innych towarów, to stawia się kwestyę na całkiem fałszywej podstawie i doprowadza się do takich konsekwencyi . . .

(P. **Stojałowski** *przerywając*. Jakie dziś widzimy)

tak jest, jakie dziś widzimy tj. do niesłychanej i ciągle podskakującej podwyżki cen ziemi.

(P. **Stojałowski**. A któż do tego doprowadził).

Byłoby to dla nas rzeczą zrozumiałą i nie zastraszającą, gdyby te niesłychanie wysokie ceny, które się kształtowały dotychczas, zupełnie niezależnie od naszej woli...

(P. **Stojałowski** *przerywając*. Od woli dyrekcyi).

gdyby te ceny wysokie odpowiadały rzeczywistej wartości ziemi. Jak Panom wiadomo. w tym samym czasie, kiedy u nas w kraju dokonywała się ta szybka podwyżka cen, nie odbywała się równocześnie poprawa stosunków co do wartości ziemi, nie dokonywały się melioracye, nie podniosła się kultura ziemi, osobliwie naszych gospodarstw włościańskich w tej mierze, jak rosła cena ziemi.

I wskutek tego pomiędzy cenami ziemi i rzeczywistą wartością ziemi wytworzyła się przepaść, którą dopiero zapełnić potrzeba. Trzeba zbliżyć cenę ziemi do rzeczywistej jej wartości.

Skutki tego rozwoju i stanu rzeczy są bardzo poważne i niebezpieczne.

Chodzi naprzód o to, że tym sposobem rzeczywiście lud ma utrudnione nabywanie ziemi, im bardziej cena jej podskakuje ponad rzeczywistą wartość i nie odpowiada dochodowi, jaki z niej wyciągnąć można. I zrozumiała rzecz, że takie regulowanie działów spadkowych i rodzinnych pomiędzy rolnymi właścicielami ziemi jest niesłychanie utrudnione że najdzielniejsze siły są odtrącane od pracy zawodowej dla tego, że ich rozsądek, ich wykształcenie, ich rozumienie rzeczy poucza ich, że nie są w stanie w gospodarstwie pracować tak, aby odpowiedni do wygórowanej ceny ziemi dochód uzyskać.

Uważam to dalej za niesłychanie szkodliwe, że w kraju naszym rozplenił się duch spekulacyi w zakresie handlu ziemią, duch spekulacyi, który ogarnął wszystkie sfery społeczeństwa, nie oszczędzając ani włościan, ani większych właścicieli, ani nawet duchowieństwa. Potworzyły się obok rozmaitych banków, które byłyby pożądane i powinnyby spełniać społeczne zadanie, gromady przedsiębiorców chrześcijańskich i żydowskich, którzy po największej części tylko w celach możliwie największego zysku podejmują się tego rodzaju przedsiębiorstwa, tj. handlu ziemią.

Że skutkiem tego marnuje się ogromna część krwawo osiągniętych zarobków ludności włościańskiej, to jest dla wszystkich oczywistem. Ja twierdzę, że corocznie miliony zarobków uzyskanych przez ludność chwilowo emigrującą czy do Prus, czy do Danii, czy do Ameryki, jest marnie topioną w tej nadwyżce ceny ziemi ponad jej rzeczywistą wartość.

Ten stan rzeczy przyczynia się w wysokim stopniu do obniżenia kultury nietylko rolniczej ale wogóle też oświatowej w naszym kraju, bo ludność wysila się w tej gwałtownej spekulacyi ziemią na to, ażeby nabywać kawałki ziemi za niesłychanie wysoką cenę, stara się nieraz pozbyć potrzebnego inwentarza, czy żywego, czy martwego, aby tylko nadarzającej się sposobności do kupna ziemi nie pominąć i stąd wytworzyły się niesłychanie niekorzystne stosunki pomiędzy kapitałem zakładowym i obrotowym w gospodarstwach naszych.

Wykazy Komisyi włości rentowych świadczą, że inwentarz żywy i martwy według szczegółowych szacunków w poszczególnych gospodarstwach stanowi ledwie 8% wartości ziemi, a proszę przyjąć, że ten szacunek komisyi nie odpowiada wcale jeszcze rzeczywistej cenie

za tę ziemię zapłaconej, lecz jest znacznie niższym.

Jeżeli zatem porównamy nieznaczną wartość inwentarza z istotną ceną za tę ziemię, to ten stosunek jeszcze niekorzystniej się przedstawi tak, że ledwie 4 do 5% wynosić będzie w porównaniu do kosztu wydanego na kupno ziemi.

Jeżeli zdamy sobie sprawę, że stostosunek między wartością inwentarza, kapitału obrotowego i zakładowego w gospodarstwach rolnych należycie ufundowanych i prowadzonych powinien wynosić przynajmniej 15 do 20% lub wyżej, to stąd widać jak niezdrowe, jak nie prowadzące do właściwego celu stosunki w kraju naszym w ogóle we wszystkich prawie gospodarstwach włościańskich istnieją.

Nad skutkami tego stanu rzeczy możnaby się długi czas jeszcze rozwodzić, to jednak tylko ogólnie pozwolę sobie zauważyć, że on jest jedną z głównych przyczyn ubóstwa i zubożenia kraju naszego, jest też pośrednio jedną z przyczyn trudnych stosunków budżetowych i finansowych naszego gospodarstwa krajowego.

Są oczywiście na to środki zaradcze i należałoby się do nich uciec i raz już wyrazić nadzieję, że uda się w tej Wys. Izbie w najkrótszym przeciągu czasu położyć kres temu niezdrowemu handlowi ziemią, bez ograniczenia jednakże swobody i możności, bez utrudniania ludowi sposobności do nabywania ziemi.

Potrzebną jest ustawa parcelacyjna któraby zapobiegła nadużyciom i wykorzystywaniu ludności sposobami spekulacyjnymi, ale z drugiej strony ułatwiała i zapewniała korzystny i bezpieczny sposób nabywania ziemi tam, gdzie się do tego rzeczywista nadarza potrzeba i sposobność.

W związku z temi pierwszorzędnego znaczenia piekącemi zadaniami jest organizacya kredytu parcelacyjnego i hipotecznego, nad czem się tu rozwodzić nie będę mając nadzieję, że przy innej sposobności będziemy mieli możność o tem pomówić!

Na drugiem miejscu stawiam kwestyę zawodowej organizacyi rolniczej. Że skupienie sił ludności rolniczej, obrona i popieranie interesów rolniczych w kraju jest gwałtowną potrzebą, to zdaje mi się wszyscy uznają

Rozchodzi się jedynie o formę, więc o to, czy forma przymusowych stowarzyszeń a raczej obowiązkowych, powszechnych związków, czy też forma dobrowolnych stowarzyszeń jest najodpowiedniejszą drogą.

Tego tu niechcę przesądzać, w każdym razie położyć chcę nacisk, że bądź co bądź jestto pytanie wielkiej doniosłości, ale nie najważniejsze w tej całej sprawie, że bądź co bądź traktować należy kwestyę przymusu czy obowiązkowości jako zadanie wynalezienia najodpowiedniejszej formy, podczas gdy przedewszystkiem rozchodzić się nam musi i powinno o to, ażeby dojść do połączenia sił, do skupienia środków, do znalezienia podstawy dla korzystniejszego i wydatniejszego popierania gospodarstwa rolnego w kraju naszym. To tylko chciałem jeszcze w tej sprawie dodać, że jeżeli podniosłem i bronię zasady obowiązkowości, przymusowości, to wcale nie przeciwstawiam tej organizacyi obowiązkowych związków dobrowolnej assocyacyi, w jakiejkolwiek formie miałaby się objawić.

Chodzi tu tylko o utworzenie władz agrarnych, któreby posiadały siłę odpowiednią i powagę w tym właśnie celu, ażeby assocyacye dobrowolne, ażeby usiłowania do podniesienia gospodarstw także i sposobami samopomocy jaknajbardziej ułatwiać i popierać. Chodzi o to, ażeby stworzyć silną krajową organizacyę zawodową rolniczą, obok której organizacya dobrowolna na gruncie narodowościowym mogłaby się swobodnie i tem skuteczniej rozwijać.

Dlatego nacisk kładę, że taka zawodowa organizacya nie mogłaby mieć czysto narodowościowego charateru, że interesy oczywiście tak jednego jak i drugiego narodu równomiernie i odpowiednio musiałaby uwzględniać, a poza tą organizacyą byłoby szerokie pole dla swobodnego rozwoju stowarzyszeń na gruncie narodowościowym utworzonych i działających.

Obok kwestyi parcelacyi i wogóle handlu ziemią i obok sprawy zawodowej organizacyi rolniczej, pozwalam sobie zwrócić uwagę na niesłychaną doniosłość niezbadanej należycie jeszcze w swoich objawach i swojej doniosłości kwestyi emigracyi, ruchu emigracyjnego.

Ten ruch emigracyjny w tym roku w szczególności w nieco innych objawach i skutkach daje się nam odczuwać, a mianowicie w ten sposób, że jest on w tym

roku powodem ogromnego zubożenia naszego kraju, że ten ruch emigracyjny postawił nasz kraj w bardzo smutnem położeniu. Wiadomo Panom, że w ciągu jesieni tego roku wyemigrowało z naszego kraju kilkadziesiąt tysięcy, najmniej 20—30 tysięcy naszych ludzi do Ameryki.

Wiadomo mi, że są wsie, które prawie opustoszały, że np. z jednej parafii Krasne pod Rzeszowem, w ciągu jesieni wyjechało 300 osób do Ameryki. Znam niektóre powiaty, do których między innemi i mój okręg wyborczy jasielski należy, gdzie objawiła się wprost żywiołowa, tłumna emigracya prawie we wszystkich parafiach tego okręgu do Ameryki w tej jesieni.

Gdybyśmy przypuścili, że każdy z emigrantów co najmniej kwotę 400 K zabiera ze sobą, a to jest minimalna kwota ze względu na obowiązek wykazania się gotówką przy wylądowaniu w Ameryce, i jeżeli przyjmiemy tylko 20000 emigrantów, to już wynika, że w ciągu jesieni najmniej 8,000.000 Kor. a prawdopodobnie więcej niż 8 może 12 a może nawet i 15 milionów Kor. emigrująca ludność z naszego kraju zabrała i uwiozła ze sobą do Ameryki.

Tak szybko spodziewać się powrotu tych pieniędzy do kraju nie możemy, w każdym razie stosunki kredytowe w naszych instytucyach i stosunki wogóle w naszym kraju doznały przez ten ruch chwilowy niepowodzenia i utrudnienia.

Czy będziemy mieli to bogactwo zarobków napływających z Ameryki w tym stopniu, w jakim ono dotychczas się objawiało przed przesileniem ostatniem, to jest jeszcze rzecz w każdym razie co najmniej wątpliwa. Ale przypuściwszy nawet, że wrócą te złote czasy, kiedy istotnie ten kruszec, zarobiony ciężko przez naszą ludność, obficie będzie napływał do naszego kraju, to dobrze będzie jeszcze się zastanowić nad tem, czy jest on w tym stopniu bogactwem kraju, w jakiem my to rozumiemy.

Już pozwoliłem sobie zauważyć, że wielka część zarobków Ameryki marnie przechodzi w ręce spekulantów wskutek nadzwyczajnej podwyżki cen ziemi. Są jeszcze inne środki i sposoby, zapomocą których ludność ta z przywiezionego grosza się ogołaca. Czy nie grozi nam, jeżeli zaniedbamy podniesienia produkcyi naszego kraju, czy nie grozi nam to samo niebezpieczeństwo (rzecz znana z historyi ekonomii) w jakiem się znalazła Hiszpania skutkiem tego, że bez starań należycie podjętych dla podniesienia siły produktywnej kraju, grosz napływał obficie w rozmaity sposób, zdobywany drogą rozboju i handlu, tak, że wytworzył zupełne błędne pojęcie o bogactwie kraju i to wtenczas, gdy ludność grzęzła w ciemnocie i w braku ochoty i sposobności do pracy produktywnej.

I te zarobki z Prus, z Sasów przywożone mają stronę dodatnią, ale kto wie czy nie mają więcej stron ujemnych i czy jest rzeczą korzystną a przynajmniej tak małoznaczną, iżby koło niej obojętnie w dalszym ciągu można było przechodzić. Przecież wiadomo, że ludność mająca chwilowe tylko zajęcie poza granicami kraju, powracając do kraju swego nie zawsze znajduje zajęcie i przez miesiące zimowe musi chcąc nie chcąc próżnować i swoje zarobki w kraju przejadać.

Nie chcę się rozwodzić nad tymi objawami, które sięgają w sferę moralności.

Trzymam się więcej kwestyj ekomiczno-społecznych. Jestto zatem sprawa, która wymaga bądź co bądź należytego uwzględnienia, sprawa, którą się kraj gorąco powinien zająć i obmyślić rozmaite sposoby zaradzenia niedostatkom a między innemi także i ten moment uwzględnić, ażeby większą opieką poza granicami kraju, osobliwie w obrębie granic państwa niemieckiego, w sojuszu z austryacką monarchią pozostającego, była zabezpieczoną.

Jeżeli bezprawnie całkiem rząd centralny pozwala sobie w naszym kraju występować z represaliami silnemi przeciw bojkotowi pruskich towarów, to czy możemy być w dalszym ciągu obojętnymi na to, iżby ten rząd centralny nie dawał należytej opieki naszym robotnikom w sąsiedniem sprzymierzonem państwie, ażeby tam częstokroć bojkot naszych obywateli, obywateli austryackich, był wykonywany i to wtenczas właśnie, gdy ten sprzymierzony rząd austryacki występuje ze środkami represyjnemi w naszym kraju przeciwko bojkotowi towarów pruskich.

Więc potrzebną jest wydatniejsza i rzetelniejsza opieka ze strony rządu dla naszego kraju w tej niezmiernie ważnej sprawie, potrzeba jest jak najrychlejszych zarządzeń ustawodawczych i

administracyjnych obejmujących cały kompleks spraw zarobkowych, pośrednictwa pracy, działalności biura krajowego, potrzebne są starania, ażeby również i opieka moralna pod każdym względem w sposób dostateczny dla naszych emigrantów sezonowych była zapewnioną.

A czwarta sprawa wielka, której rozwiązania kraj nasz oczekuje w najbliższym czasie, to jest sprawa uprzemysłowienia kraju.

Z stanowiska interesów ludu włościańskiego należy życzyć sobie, ażeby tak ważny problem ekonomiczny jak najpomyślniej i w najkrószym czasie został rozwiązany.

Jest to w interesie szerokich warstw ludności włościańskiej, ażeby znalazła nie gdzieindziej, jak właśnie w przemyśle rodzimym tę możność odpływu nadmiernych sił, dzisiaj obciążających zanadto gospodarstwa rolne.

Widzicie stąd, moi Panowie, że stajemy na stanowisku wspólności interesów miast i wsi tam, gdzie ta wspólność rzeczywiście się zaznacza.

Jesteśmy przyjaciółmi tych projektów, które zdążają do tego, żeby z pomocą wielkiego banku przemysłowego ułatwić powstawanie fabryk i dużych przedsiębiorstw przemysłowych. Równocześnie jednak ze swojej strony pozwalam sobie zwrócić baczność na to, że obok tej sprawy popierania wielkiego przemysłu w naszym kraju, z niemniejszą, raczej z większą energią i zapobiegliwością powinne być jak najrychlej podjęte starania, żeby nasze rękodzieła i rzemiosła uzdrowić i wzmocnić, bo nasz rzemieślnik, bo nasze rękodzieła mogą dostarczyć przedewszystkiem robotnika fachowego, należycie uzdolnionego dla tych większych przedsiębiorstw fabrycznych, bo tam wytwarzać się będzie ta grupa ludności, która z zawodowego przysposobienia swego będzie się niewątpliwie najwięcej nadawała do tego, żeby także i większe zadania przemysłu w ręce naszych swojskich, krajowych, polskich, sił ujmować i należycie uczyć się gospodarować.

Na ten obowiązek zajęcia się naszem rzemiosłem i rękodziełem, więcej niż dotychczas, pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, tem bardziej, że nie przedłożono nam propozycyi dotyczących tej właśnie sprawy, już także w tej Izbie parokrotnie urgowanej i uchwałami sejmowymi Wydziałowi krajowemu zaleconej.

Przyspieszoną została sprawa założenia banku przemysłowego dla popierania wielkich przedsiębiorstw, atoli projektów dotyczących sprawy czyto stowarzyszeń na wzór Raiffeisenowskich, czy innych środków mających pomóc ludności rękodzielniczej projektów któreby budziły nadzieję, że się ludność tę w naszym kraju popchnie na drogę rozwoju, w przedłożeniach tegorocznych dla Sejmu nie znajduję wcale.

Moi panowie pozwoliłem sobie napomknąć tylko o najważniejszych ale istotnie piekących problemach, których rozwiązanie nie jest rzeczą łatwą i wymaga niewątpliwie współdziałania nietylko wszystkich stronnictw Izby lecz przedewszystkiem społeczeństwa, które powinno być zwolnione od marnowania sił na nieproduktywne, szkodliwe, niszczące, nietwórcze walki, aby pracę twórczą, produktywną, społeczną i narodową dźwigać.

(*Brawa*).

Wyrażam też nadzieję, że spełni się to, co pięknie jest przedstawione w przychodzącej mi na myśl przypowieści Henryka Sienkiewicza, nie wiem czy wszystkim Panom znanej p. t. Purpura. Okręt wiodący liczny zastęp marynarzy znalazł się w niebezpieczeństwie pod wpływem burz i wichrów rzucających nim w różne strony.

Gdy okazało się, że w skutek szczeliny wytworzonej przez uderzenie o skałę podwodną grozi temu statkowi zatopienie, wtedy sternicy statku wołają do wszystkich: „Na dno okrętu, ratować statek w niebezpieczeństwie“.

I dziś zdaje mi się, że w tych stosunkach, jakie się w kraju naszym wytworzyły, w tych niebezpieczeństwach, jakie ludność pracująca i obywatele wnikający dokładniej w stan naszego kraju widzą przed sobą, czas i pora już ostatnia, żebyśmy wszyscy sobie powiedzieli i zawołali: „Na dno okrętu! Ratować ten nasz statek, który jest w niebezpieczeństwie!“

Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Zanim p. sprawozdawca generalny zabierze głos, muszę udzielić szeregowi posłów głosu dla sprostowania faktów.

P. **Staruch**. I ja proszu o hołos do sprostowania faktycznoho.

Marszałek. Zwracam się do Panów z usilną prośbą, żeby zechcieli istotnie tylko łakta prostować, i żeby czynili to krótko, tak aby p. sprawozdawca generalny, który przez całych 6 dni okazał już i tak ogromną cierpliwość, mógł wreszcie swój obowiązek spełnić.

Głos ma do sprostowania faktycznego p. Moysa.

P. **Moysa**. Niejednokrotnie narzekamy na to, że rząd w kraju nie odnosi się i nie czyni dość starannie kroków celem osiągnięcia większej ilości pieniędzy na zaspokojenie szkód elementarnych w kraju, niestety za często na nas spadających. Nieraz widzieliśmy cały szereg prac Koła polskiego i ministrów naszych, którzy się o to upominali. Kiedy z ust p. namiestnika słyszałem wczoraj odpowiedź na zarzuty p. Starucha, przyszła mi na myśl chwila, której świadkiem byłem w zeszłym miesiącu na komisyi dla klęsk elementarnych w parlamencie wiedeńskim.

Boć wówczas p. Staruch, wobec tej zebranej komisyi, której jestem wiceprezydentem, w przemówieniu swojem wobec reprezentantów ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa rolnictwa oświadczył, że ma wiadomość, iż p. namiestnik w r. 1907 z powodu klęsk elementarnych otrzymał sumę dla Brzeżan przeznaczoną 10.000 K, że jednak z tej sumy tylko kwota 400 K, do powiatu się dostała, a co się z resztą pieniędzy stało, to — jak i tu powiedział — one gdzieś poszły na bok, na inne cele i tam stało się z niemi coś, co określa wyraz niedelikatny, którego w tem gronie nie chcę używać.

Wówczas przyszło mi na myśl, czy nie mam obowiązku wobec Izby wypowiedzieć tego zdania, że cóż nasza praca znaczy w Wiedniu, co znaczą zabiegi, jeżeli na pełnej komisyi tego rodzaju insynuacye się wypowiada i wprost się mówi, że reszta pieniędzy przepadła, czy też że ją skradziono, że z sumy 10000 K. tylko 400 K. doszło do tych, dla których była przeznaczoną. Dziś, kiedy z ust p. namiestnika słyszeliśmy tutaj szczegółowy wypis, które gminy dostały i że cała ta suma wyczerpana została, żądanie moje, które wówczas w komisyi wypowiedziałem pod adresem pp. reprezentantów rządu, stało się wprawdzie bezprzedmiotowem, albowiem zarządałem od reprezentantów rządu w swojem przemówieniu skonstatowania tych faktów przez p. Starucha naprowadzonych, celem ukarania winnych albo celem odparcia wobec reprezentantów całego państwa tam zgromadzonych tych faktów, które krajowi szkodę i bezcześć przynoszą — ale stało się już udukumentowanem przez odpowiedź, jaką dał p. namiestnik na interpelacyę tu w Sejmie postawioną, że tylko taką kwotę a nie większą wysłano i że to, co p. Staruch powiedział w Wiedniu, było z prawdą niezgodne.

Marszałek. Głos ma do sprostowania faktycznego p. Skarbek.

Głosy. Niema go.

W takim razie dla sprostowania faktycznego ma głos p. Korol.

P. **Korol**. Wysokyj Sojme!

Zastosuju sia do wozwania JE. pana Marszałka i budu sia staraty kilkomy słowamy predstawyty 2 fakta.

P. dr. Dudykewycz w swojij duże dowhij i pidnesenym tonom trymanij promowi polemizuwaw zo mnoju, chotjaczy predstawyty fałszywo, szczo ja w poślidnij mowi budżetowoj pidnis protyw jomu zamity szczo jeho postupowanie w żytju publicznim i prywatnim było neczesne.

W wydu toho pozwolu sobi skonstatuwaty tilko, szćzo protyw neho podibni zamity pidneseno szcze w serpniu mynuwszoho roku na dowirocznym sobraniu, szczo opiśla powtoreno ti zamiły tak w prasi polskij jak i ruskij i takoz w osobnij broszuri.

P. dr. Dudykewycz misto potjahnuty tych, kotori podibni zamity pidnesły, do widwiczalnosty w dorozi karno sudowij, staraje sia w dowhij polemici zomnoju perekrutyty faktycznyj stan sprawy i zbałamutyty opiniu publycznu. Ja, szczoby zadosyt' uczynyty prawdi, prostuju to faktyczno.

Iz storony p. Starucha upało tut' tjażke obwynenie protyw instytucyji „Narodnoho Domu“ u Lwowi. P. Staruch pozwoływ sobi w swojij promowi wyskazaty, szczo w „Domu Narodnym“ pokrały fondy. Muszu toj zamit widperty z ciłoju syłoju i skonstatuwaty, szczo w Narodnym Domu nikoły nijakoji kradeży ne buło, szczo instytucyja taja rozporjadżaje miljonowym majetkom, odnakże ti, kotori prawlajut tym majetkom, nikoły tych fondiw sobi ne prywłastyty.

Marszałek. Udzielam głosu dla sprostowania faktycznego p. Hupce.

P. **Hupka.** Wysoki Sejmie!

P. br. Bataglia w dzisiejszem swojem przemówieniu usiłował wmówić w słuchaczy, jakobym ja w mojem drugiem przemówieniu cofnął się z zajętego w pierwszem przemówieniu stanowiska.

Otóż prostuję faktycznie, że ja w mojem drugiem przemówieniu ani jednego poglądu, ani jednego zwrotu, ani jednego wyrazu z mego pierwszego przemówienia nie cofnąłem. W przemówieniu swojem poddałem krytyce metodę walki, jaką partya narodowo-demokratyczna w tym kraju uprawia, a tego p. br. Bataglia swoimi wywodami wcale nie osłabił.

Prostuję faktycznie, że p. br Bataglia przez wmówienie mojej rejterady nie zdołał zasłonić porażki, jaką partya jego w opinii tego Sejmu — i mam na dzieję — w opinii kraju dozna.

Marszałek. Dla sprostowania faktycznego ma głos p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Ponieważ jestem członkiem Koła polskiego, czuję się zobowiązanym sprostować niektóre twierdzenia p. Stefczyka. Powiedział p. Stefczyk, że nie zmiana statutu doprowadziła do tych rozterek, jakie w ostatnim czasie istniały w Kole polskiem, tylko jakieś stronnicze dążności, zamanifestowane przez utworzenie Unii demokratycznej.

Otóż prostuję faktycznie, że najpierw jest historycznie nieprawdą, jakoby takie jakieś partyjne zamarkowanie dopiero się rozpoczęło od Unii demokratycznej, ponieważ od samego początku istniały w Kole 2 frakcye: konserwatywna i demokratyczna. Tylko było tak, że demokracya zawsze z pominięciem partyjnych interesów poddawała się solidarności Koła, której wedle mego zdania często nadużywała ówczesna większość Koła.

Twierdzi p. Stefczyk, że zmiana statutu nie doprowadziła do takiej rozterki i silnego zamarkowania stronnictw w Kole.

Otóż prostuję faktycznie, że koniecznem następstwem tej zmiany były właśnie te rozterki. Jeżeli p. Stefczyk twierdzi, że większość demokratyczna spowodowała te rozterki, to prostuję faktycznie, że ze strony demokracyi całej, jak i z naszego małego grona chrześcijańsko-ludowego nie była nigdy prowadzona jakaś polityka odrębna, tylko dopiero stronnictwo ludowe zaczęło prowadzić taką politykę odrębną.

Stwierdzam fakt, że p. Stapiński powiedział, iż sobie poczytuje za zasługę, że istotnie tak zrobił, że poza Kołem prowadził pertraktacye z Unią słowiańską.

Powiedział dalej p. Stefczyk, że dopiero w r. 1908 nastąpił jakiś zwrot, który umożliwił stronnictwu ludowemu wstąpienie do Koła polskiego.

Otóż prostuję faktycznie, że ta data historycznie nie jest słuszną, że wolność zgromadzenia i wolność politycznego działania nastąpiła już daleko wcześniej, że temu lat 10 wobec zmiany stosunków w Kole polskiem powziętą została uchwała przez 4 posłów ze stronnictwa ludowego i przez 4 posłów ze stronnictwa naszego, chrześcijańsko-społecznego, że należy wstąpić do Koła Polskiego. Tymczasem właśnie ze strony p. Stapińskiego i lwowskich menerów ta uchwała nie została dotrzymaną. Więc jest historycznie nieprawdziwem to co tu powiedział p. Stefczyk i dlatego też to powiedzenie jego prostuję faktycznie.

Od chwili naszego wstąpienia do Koła ruch ludowy uprawiany przez stronnictwo ludowe, nie może być uważany za zdrowy, ponieważ szedł pod hasłem przeciwko Kołu polskiemu.

Ponieważ widzę, że JE. P. Marszałek chce użyć swego autorytetu, ażeby mnie do streszczania się zmusić, — więc ja tylko jeszcze prostuję faktycznie ostatnie faktyczne sprostowanie p. Hupki, który powiedział, że nic a nic się nie cofnął.

Otóż ja stwierdzam, że p. Bataglia słusznie powiedział, że p. Hupka się cofnął. Słuchsłem jego mowy dokładnie, i pamiętam, że poprzednio mówił ciągle: „my, my. my“ — a następnie w drugiej mowie ciągle powtarzał! „ja, ja, ja“.

(*Wielka wesołość*).

Marszałek. Do faktycznego sprostowania ma głos p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sejme.

Zabyraju hołos na widpowid' panu Namisnykowi, kotryj tut na moju žalinia, szczo wyznaczeni 10.000 kor. na zapomohy dla bereżańskoho powita ne dij-

szły do ruk właściwych — widczytaw ciłyj riad seł, na kotri zapomohy zistały rozdiłeni.

Otże ja badawjem tilko Łapszyn, i znaju szczo taja hromada ne distała ani sotyka, a tilko 200 kor. wid Rady powit. w Bereżanach na poprawu dorih, ałe ne jako pidmohu.

Słoboda zołota wyskazana je z datkom 365 kor. Otże prostuju, szczo ja jeśm naczalnykom hromady, prowadżu rachunky i kontroluju ich, jak jeśm w Sojmi abo parlamenti, a ne znajszowjem, aby ja abo mij zastupnyk otrymaw bodaj odnoho sotyka pidmohy. Ja spodiwaju sia, szczo tak samo stało sia i w ynszych hromadach.

Możływa ricz, szczo c. k. Starostwo wypłatyło na ruky rady powitowoj — a rada powitowa wydała na inni cili. Hromada distała na poprawu dorih, ałe to z dodatku 18% na poprawu dorih, ałe se zawdiaky ruskim posłam, a ne jak p. Moysa skazaw, szczo za tim Koło polskie zabihało do ministriw.

Dalsze buło skazane, szczo hromada Hinkiwci distała 400 kor. Otże ne distała ani sotyka. Proszu o wysłanie komisji na misce, aby to skonstatuwała. A Hinkiwci to najbidnijsza hromada w ciłim powiti.

Otże Panowe, ja mawjem słusznist na komisji dla elementarnych neszczaśt' wytiahnuty to na świtło i ja pidnis to suprotyw reprezentantiw ynszych narodiw. I konstatuju, szczo pobicz Słobody i Łapszyna ani odna hromada pidmohy ne distała.

Majete najlipsze świdoctwo, jak sia robyt z tymy hriszmy. Jesły rada powitowa distała, to obernuła na inszi cili.

Kuropatnyky distały 1763 kor. tomu bo hołosowały na ministra Dulembu, Helenkiw distaw 90 kor. bo hołosowały tam na nar. demokrata Zamorskoho, Rohaczyn mistoczko, bo hołosowały tam na Dulembu. Otże wsio piszło na popertie polskych szowinistycznych kandydatiw.

W odpowidi swojij P. Namisnyk howoryw tut o nadawaniu koncesji szynkarskych, i wspimnuw, szczo kołyb hromady distały koncesji, to bułoby duże złe. Ja muszu se twerdżenie Ekscelencji sprostuwaty. Jak raz protywno by sia dijało. Jak toj kotryj maje niż i rizetia znaje, szczo bołyt — ałe jak niż maje woroh, to win ne pytaje, czy riże hłuboko, czy płytko...

Tak samo stałoby sia z wyszynkom, a jako fakt naprowadżu, szczo w moim seli zbojkotowały ludy korczmu, a koły p. Szeliski prysław do mene dyrektora goralni, to ja jemu korczmu wyarenduwaw za 1000 kor. iły 500 guldeniw, mymo, szczo żyd dawaw 1000 guldeniw. — Hromada riszała ne daty żydowy, a daty chłopowy za 300 guldeniw, a resztu dołożyty z budżetu hromadskoho, na te, aby szynk ne buw w rukach żydiwskych. I tak wypuszczeno wyszynk chłopowy za 300 guldeniw, pid zastereżeniem, szczo kołyb hromada baczyła odnoho pijanoho, to arendar tratyt prawo wyszynku i musyt zapłatyty ciłyj czynsz za karu.

W sej sposib należałoby postupowaty tak na Mazurach jak Rusy, aby worohowy naszomu wyrwaty tuju zbruju z rukoj, kotryu win nas hnete...

Marszałek (*przerywając*). W tej chwili można tylko prostować fakta. Zwracam uwagę, że Szan. poseł wczoraj, już po przemówieniu JE. P. Namiestnika wygłosił trzygodzinną mowę, więc w tym czasie miał sposobność odpowiedzieć na uwagi P. Namiestnika.

Teraz proszę prostować fakta, a nie polemizować z zapatrywaniami JE. P. Namiestnika lub z poszczególnymi posłami.

P. T. **Staruch**. Ja prostuju faktyczno se, szczo wyskazaw JE. P. Namisnyk.

Marszałek.— Ale wczoraj miał Szan. poseł 3 godzinną mowę, której wcale nie przerywałem — i tam było miejsce do polemiki.

P. T. **Staruch**. Ja howoryw dosyt' dowho, i ja buw zmuszenyj — a teper prysłuhuje meni prawo do faktycznoho sprostowania promowy JE. Namisnyka, czy ynszoho posła.

To sut otże moi faktyczni sprostowania, szczo do tych 2 punktiw i na tim kińczu.

Marszałek. Do sprostowania faktycznego ma z kolei głos p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Pod moją nieobecność było wygłoszone przemówienie interesujące się moją osobą i sprawami, w których brałem udział.

Ograniczę się tylko do sprostowania faktycznego tych rzeczy, które doszły do mej wiadomości za pośrednictwem „Słowa polskiego“.

Otóż według tego, co czytam w „Słowie Polskiem p. Tertil twierdził, że utonęło w Banku parcelacyjnym dotychczas 1,700.000 K. wkładek włościańskich.

Otóż prostuję faktycznie, że w Banku parcelacyjnym nie ma miliona wogóle wkładek włościańskich.

Prostuję dalej faktycznie, że żadna wkładka, która do Banku parcelacyjnego wpłynęła, tam nie utonęła i według wiadomości, które otrzymałem, nie utonie — na szczęście bowiem i wbrew życzeniu p. Tertila według informacyi dziś otrzymanej cały niedobór w Banku parcelacyjnym ma wynosić 260.000 K.

Prostuję faktycznie, jakoby Bank parcelacyjny z tego tytułu, że w Radzie nadzorczej tego Banku zasiadało wskutek agitacyi wszechpolskiej niewątpliwie — 5 czy 6 ludowców, Bank ten zasługiwał na miano Banku ludowców.

W Banku krajowym na 36 członków Rady nadzorczej zasiada 28 członków konserwatystów a pomimo tego Bank krajowy nie jest Bankiem konserwatystów.

Prostuję dalej faktycznie, jakoby gospodarzom groziła utrata udziałów i to ewentualnie po raz drugi wpłacić się mających. Stwierdzam, że udziałów włościańskich w Banku parcelacyjnym jest na 14000 K. i że istnieje już zobowiązanie z mojej strony wobec tych wszystkich członków, iż na wypadek, gdyby te udziały przepadły, wszystkie te udziały włościanom będą wypłacone, albowiem odnośne oświadczenie z gwarancyą złożył już na moje ręce członek naszego stronnictwa p. Długosz.

Stwierdzam dalej, że wszystkie zgłoszone udziały zostały przezemnie osobiście wypłacone.

Prostuję dalej faktycznie, jakoby w Banku parcelacyjnym puszczano fikcyjne weksle w obieg i to z nazwiskami nieboszczyków. Jako dowód na to przytoczył p. Tertil Tarnawicę polną w powiecie tłumackim.

Wysoka Izba i JE. p. Marszałek pozwolą, że wobec tego faktu, który dosadnie ilustruje, pozwolę sobie nieco obszerniej rzecz stwierdzić.

Mianowicie Bank parcelacyjny nie kupował zupełnie Tarnawicy polnej. Tarnawica polna była własnością spółki Schmergel.

Gospodarze zgłosili się z żądaniem, ażebyśmy ten majątek rozparcelowali i nie to sami gospodarze, tylko zgłosił ich do Banku parcelacyjnego ówczesny starosta w Tłumaczu Swoboda. Jednak powiedziałem im, że Bank wejdzie w ten interes pod tym warunkiem, jeżeli gospodarze mający chęć kupna, dadzą gwarancyę, iż rzeczywiście te grunta rozparcelują — że żądanie takie było słuszne, to się okazało przy późniejszych parcelacyach — Żałuję niestety, że dyrekcya Banku parcelacyjnego od tego warunku przy późniejszych parcelacyach odstępowała, albowiem bywało tak, że przyjeżdżały deputacye włościan z żądaniem parcelacyi a później od parcelacyi odstępowały.

Tu jednak Bank parcelacyjny oświadczył włościanom, że rozparceluje majątek, jeżeli oni złożą gwarancyę, że kupią go,

Oni też złożyli taką gwarancyę, podpisali się wszyscy na odnośnym akcie i złożyli 220.000 K. w wekslach.

Prostuję faktycznie, iż żaden z tych weksli nie jest w obiegu i że wszyskie znalazły się po ukończeniu parcelacyi w ręku włościan.

Prostuję dalej faktycznie twierdzenie p. Tertila, jakoby opowiadanie moje o emisaryuszach stronnictwa wszechpolskiego posyłanych do parcelacyi było bajką.

Wymieniłem tego, który pojechał, Żurowskiego a nazwisko to otrzymałem od miejscowych włościan ludowców, którzy mi donieśli, że do Tarnawicy polnej przyjechał Trawiński, albowiem przedtem był on czynny w Zimnej wódce.

Stwierdzam dalej, że dziś otrzymałem zawiadomienie od Józefa Budzyna członka rady powiatowej brzeskiej, że przyjechał do Zakliczyna Hieronim Zaleski, były dyetaryusz Banku parcelacyjnego. napędzony następnie stamtąd, znany również Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, gdzie był przedtem funkcyonaryuszem.

On przyjechawszy do Zakliczyna, przedstawił się włościanom jako posłaniec stronnictwa narodowo - demokratycznego i ofiarował im pomoc i bezpieczeństwo,

jeżeli się zejdą i wszystkie żale przeciwko Bankowi parcelacyjnemu wytoczą.

Stwierdzam, że ten Zaleski na zgromadzeniu oświadczył, że gdyby nie wszechpolacy, toby wszyscy włościanie, którzy grunta kupili, musieli drugi raz płacić.

A dodam, że parcelacye w tym powiecie są ukończone. Parcelowano tam: Wesołów, Lusławicę, Zdoń, Lusławiczkę małą i wielką — wszystkie rachunki co do parcelacyi tam przedsięwziętej są zamknięte i na żaden wypadek żadne niebezpieczeństwo parcelantom nie grozi.

Tych włościan zwołał Zaleski i zaniepokoił ich, twierdząc, że wszyscy będą musieli na nowo za grunta płacić.

Prostuję faktycznie, że Stapiński nigdy wkładek do Banku parcelacyjnego nie przyjmował i nie przyjmuje. Jeżeli zaś chodzi o wkładki, które obecnie wpływają, (bo jest stan rzeczy taki, że pomimo całego popłochu prawie codziennie wpływają wkładki do Banku parcelacyjnego, to prostuję faktycznie, że wszystkie wkładki, od 1. stycznia 1910 nadsyłane, zostają napowrót włościanom zwracane.

Stapiński, to stwierdzam, nigdy żadnych wkładek do Banku parcelacyjnego ani przedtem ani teraz nie przyjmował.

(P. ks. **Stojałowski**. Tego nikt nie twierdzi).

Prostuję faktycznie, jakobym się wycofał z interesami własnymi.

Słyszałem, że o kamienicy była mowa.

(P. **Tertil**. Ja nie mówiłem o kamienicy ani słowa, ani o „Przyjacielu ludu").

(P. **Skołyszewski**. Dość głupstw nagadał, tego nie powiedział).

Prostuję tedy, ażeby moje twierdzenie, jakobym gotów był oddać Bank parcelacyjny Wszechpolakom, uznawane było jako przyznanie naszej własności co do Banku parcelacyjnego.

I ja właśnie p. Tertilowi i jego przyjaciołom politycznym odstąpiłem to, czego nie miałem, bo to, cobym miał, nigdybym im nie odstąpił.

P. Tertil twierdził, jakoby fakta przezemnie przytaczane były brane z powietrza, dalej twierdził, że nie stronnictwo wszechpolskie jest powodem tego zwrotu w Banku parcelacyjnym, iż się obrócił na polityczną instytucyę.

Prostuję faktycznie i stwierdzam, że do dnia 30. marca 1905 w Banku parcelacyjnym zasiadało 4 czy 5 ludowców na 12 członków i nie mieli tedy ludowcy żadnej większości.

W tym dniu odbyło się pamiętne Walne zgromadzenie, na którem Wszechpolacy chcieli zwiększyć liczbę swoich członków, czemu myśmy się oparli a później zaczęli ataki i one to stały się przyczyną, że Bank parcelacyjny poszedł na tę drogę i jeżeli doszedł do nieszczęścia, to ich wina.

Bank tworzył instytucyę dla wszystkich stronnictw.

Tylko jest taka rzecz, że z chwilą, kiedy ten Bank parcelacyjny wduszono nam w nasze ręce, myśmy się go nie wyparli, nie zostawiliśmy na pastwę, tylko staraliśmy się o to wedle naszych skromnych sił, by go ratować.

Otóż stwierdzam faktycznie, że inni inaczej postępują.

Marszałek. Celem faktycznego sprostowania udzielam głosu p. Tertilowi.

Zwracam się jednak z prośbą do niego, aby się długo nie rozwodził, bo jak wszystkie rzeczy na świecie, tak i dyskusya budżetowa musi mieć swój koniec.

(P. **Skarbek**. I ta nagonka na Wszechpolaków!)

P. **Tertil**. Wysoki Sejmie!

Z powodu przemówienia p. Stefczyka prostuję faktycznie, że nie z naszej strony wyszedł alarm w tej sprawie, natomiast stwierdzam faktycznie, że przed mojem przemówieniem poruszył tę sprawę sam p. Stapiński.

Zaprzeczam faktycznie, ażeby w tej kwestyi Stronnictwo Wszechpolskie miało jakąś intencyę polityczną, natomiast stwierdzam faktycznie, że poruszenie przez p. Stapińskiego tej sprawy, (której mojem zdaniem nie należało teraz ruszać), miało tendencyę polityczną a mianowicie przerzucenie winy na stronnictwo narodowo-demokratyczne.

Skoro się tak stało, to stwierdzam faktycznie, że moje przemówienie nie miało ostrza politycznego i stwierdzam, że całe moje przemówienie oparte było na materyale ściśle rzeczowym i na fak-

tach i miało jedynie na celu wyjawienie prawdy, co do której i tak nadto było podstaw do poszlak.

Zaprzeczam faktycznie ażeby w mojem przemówieniu było choćby trochę cienia tego, coby p. Stefczyk mógł nazwać zwyrodnieniem i stwierdzam, że raczej zwyrodnieniem byłoby dalsze tajenie prawdy w tej rzeczy.

Stwierdzam faktycznie, że nasze stronnictwo nie dopuściło się demagogii w tej sprawie i w sprawie dotyczącej Kółek rolniczych.

Natomiast stwierdzam, że w obecności p. Stefczyka na wiecu w Jasielskiem, kiedy poseł Madej opowiadał chłopom, że wszechpolacy chcieli zaprowadzić ustawę, ażeby dziewczęta do lat 14 nie mogły paść gąsek; że ludowcy wyszli z pod nr. 5. i ubili pałkami wszechpolaków i utrącili tę ustawę.

Naówczas jeden ze stronnictwa wszechpolskiego zapytał się p. Stefczyka: Cóż pan na to, czy pan nie zaprzeczy temu?

P. Stefczyk nietylko nie zaprzeczył, ale oświadczył, że Madej ma racyę.

(P. **Stefczyk**. Pan tam nie był, panie Tertil!)

Ani pana, ani mnie nie było w Kole polskiem, a mówiliśmy obaj o Kole.

(P. **Stefczyk**. To co innego, co się dzieje w Kole, to cały kraj wie!)

Wiemy także, co się na wiecach dzieje.

Zaprzeczam faktycznie ażebym choć jednem słowem wyraził był żal z tego powodu, że stronnictwo ludowe zbliżyło się do duchowieństwa.

Stwierdzam faktycznie, że w mojem przemówieniu wziąłem za złe temu stronnictwu, że swojego czasu odłączyło chatę od kościoła.

Zaprzeczam faktycznie, ażebym się tym obrotem gorszył a stwierdzam faktycznie, że nie gorszyło mnie to i że dałem wyraz, gdy wytykałem, że to nawrócenie nastąpiło tak późno, t. j. dopiero wtedy, kiedy to było potrzebne do celów politycznych.

Zaprzeczam faktycznie, ażebym opisując ową scenę, o której p Stefczyk opowiadał, wyraził się w jakikolwiek ujemny sposób o duchowieństwie.

Stwierdzam faktycznie, że mówiłem o p. Stapińskim i o p. Pastorze i że wyraziłem o tej scenie w przemówieniu p. ks. Pastora moje zdanie, przyczem dodać muszę, że ksiądz prałat Pastor, który na krótko do was się zbliżył, to zbliżenie sobie już obrzydził.

(P. **Stapiński**. Ale ks. Żyguliński, pański przyjaciel przy nas jeszcze stoi.)

To dlatego, bo ks. Żyguliński stoi bliżej was, aniżeli tych zasad, które ks. Pastora od was wypędziły.

Zaprzeczam faktycznie, jakobym był twierdził o zupełnem zatraceniu wkładek 1,700.000 K, a stwierdzam, że mówiłem o wyniku bilansu z r. 1908 i podałem, że według tego bilansu ogólna suma wkładek tyle wynosi.

Stwierdzam faktycznie, że bilansu za rok 1909 nie brałem za podstawę mojego przemówienia i stwierdzam faktycznie, że bilans ten znanym nam nie jest.

Zaprzeczam faktycznie, bym wymieniał cyfrę ogólnego niedoboru i jakobym był wspomniał o zupełnem zataceniu 1,700.000 K, stwierdzam natomiast, że bank, który dotychczas nie był w stanie wykazać komisyi szkontrującej, jaki jest właściwie niedobór, że taki bank bądź co bądź ma u siebie stosunki w wielkim nieporządku.

Zaprzeczam faktycznie, aby ktokolwiek z naszego stronnictwa życzył sobie upadku tej instytucyi a stwierdzam faktycznie, że życzyliśmy sobie wykrycia prawdy, przyczyn i czynników, które w tym kierunku pracowały.

Zaprzeczam faktycznie, aby stronnictwo narodowo-demokratyczne pchnęło bank parcelacyjny nad brzeg przepaści.

Stwierdzam natomiast, na podstawie przemówienia p. Stapińskiego to, że dopiero od czasu jak panowie ze stronnictwa ludowego na owem walnem zebraniu wzięli górę i udaremnili żądania członków stronnictwa wschechpolskiego, że od owego czasu coś się w banku parcelacyjnym popsuło.

Zaprzeczam faktycznie, ażeby owi ludzie, o których tu wczoraj mówiłem i których listy pokazywałem, ażeby oni byli podpisywali weksle. zwłaszcza ten nieboszczyk z przed 2 lat.

(**Głosy.** Józef Nawrot. Ależ on żyje.)

Stwierdzam, że w mojem wczorajszem przemówieniu oświadczyłem, iż tak mnie informowano i że takie mam dostarczone dowody.

Zaprzeczam faktycznie, iżbym wogóle operował bajkami, stwierdzam zaś faktycznie, że żadne choćby najdalej idące zaprzeczenia nie dokażą tego, aby zrobić z czarnego białe.

(P. **Stapiński** A tak samo wykręty adwokatów.)

Marszałek. Dla sprostowania faktu ma głos p. Dudykiewicz

P. **Dudykiewicz.** Wysoka Pałato!

Zełaju łysz z riczy deput. Starucha sprostowaty faktyczno, szczo neprawdoju jest' budto po słuczaju wyboriw do derżawnoji dumy — w Bereżańszczyni dijstwowały płatni agitatory rusko-narodnoi partyji, budtoby w osobennosty w jakim nybudj seli iły mistoczku jakyj nybud hospodar w Saranczukach iły kto nebud' i hdenybud' distaw 400 guld. za agitaciju iły na agitaciju.

To neprawda, kotru, ne smotriaczy na to, szczo deputat Staruch zobowiazaw sia swoi utwerżdenia udowidnyty, kromi słiw nyczim ne w sostojaniu poperty.

Ustanawlaju faktyczno, szczo ruskonarodna partyja i jeji prawłenie rozpołahajuczy tak małym fondom, jakim był narodnyj fond, sobranyj ruskim narodom w Hałyczyni po 25 hroszej z łycia, buły ledwy w sostojaniju pokrywaty ti rozchody, jaki sojedynani z drukamy, pyśmamy i t. p. Na płaczenie agitatoriw sredstw u nas ne buło!

Marszałek. Celem sprostowania faktycznego ma głos p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k. radca namiestnictwa **Grodzicki.**

Wobec wywodów p. p. Starucha co do użycia kwoty 10.000 koron przeznaczonej na zapomogi dla powiatu brzeżańskiego pozwalam sobie oświadczyć, że cyfry przytoczone przez JE. p. Namiestnika polegały na telegraficznem sprawozdaniu starosty brzeżańskiego, którego na skutek poprzedniej mowy p Starucha zażądano.

Dzisiejsze zarzuty podniesione przez p. Starucha będą naturalnie przedmiotem ścisłego dochodzenia.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Ja zwracam p. posłowi uwagę, że teraz można sprostować tylko fakty, które teraz były wypowiedziane, co do innych faktów nie mogę panu dać głosu.

P. T. **Staruch.** Proszu Ekscelencyi, ja prosyw o hołos do sprostowania faktycznoho w sprawi p. Dudykewycza, a teper proszu o hołos druhyj raz w sprawi p. Komisara.

Marszałek. Celem sprostowania faktu ma głos p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Prostuju faktyczno, szczo do agitatoriw p. Dudykewycza ne łysz w tim seli Rybnykach ałe buły fakta i w Kostenowi i w Koniuchach, kotri to fakty mohu świdkamy udowidnyty,

(P. **Dudykiewicz.** Proszu.)

de agitatory distały po 300 i po 400 złr.

(P. **Dudykiewicz.** To je łoż.)

Dalsze bukacziwska hromada żydiwska prysłała meni łyst pidpysanyj czerez 3 najznacznijszych żydiw w Bukacziwciach z peczatkoju hromady bukacziwskoi żidiwskoi, w kotrim meni pyszut, szczo Dr. Dudykewicz za 300 hołosiw żydiwskych żertwuwaw 1000 kor.

(P. **Dudykiewicz.** To je brechnia, łoż, brechnia.)

Wy p. Dudykewycz brechneju wojujete i brechneju wojuwały!

Ja sobi wypraszaju wid Was szczoś podibnoho zakydaty!

Szczo do p. Komisara prostuju faktyczno, szczo dijstno to, szczo ja nawiw ti fakta sut prawdywi!

Ja jeśm wijtom w Słobodi zołotij i twerdżu, szszo wproczim z protokoliw hromadskych stwerdyty można, szczo hromada Sloboda zołota ani odnoho sotyka ne distała z toji zapomohy.

Badaw ja dalsze w seli Łapszyn a wijt i selany zajawyły meni, szczo hromada distała 400 kor. zapomohy na naprawu dorohy, ałe Rada powitowa im skazała, szczo daje im z fondiw Rady powitowoi.

Szczo do inszych seł ja ne badaw a pryrikaju, szczo budu badaty.

Spodiwaju sia odnak, szczo suprotyw takoho fałsza, naczeb hromada Sło-

boda zołata distała, muszu prypustyty, szczo i inszi hromady ne distały, tilko ti hromady distały na inszi ciły.

Prypuszczaju, szczo starostwo wypłatyło Radi powitowij, ałe hospodarku Rady powitowoi znajete wsi dobre.

Marszałek. Ponieważ rozprawa została zamknięta, przeto głos ma generalny sprawozdawca p. Milewski.

P. **Milewski.** Wysoka Izbo!

Prawdopodobnie odpowiem życzeniom wszystkich członków tej Wysokiej Izby, jeżeli po długiej, mozolnej, męczącej debacie będę się starał jak najkrócej przemówić.

I nie pójdę tokiem tych szerokich szlaków myśli, na których się cała obracała debata, ale raczej z powołania mego, jako referent budżetowy trochę o budżecie krajowym pomówię.

A budżet krajowy znalazł się w tym roku w położeniu deficytu tak wielkiego, jak się nie znajdował jeszcze nigdy w annałach tego Sejmu. I kiedym przed kilku miesiącami z powodu wniosku p. Laskowskiego i towarzyszy omawiał położenie finansowe kraju, wtedy miałem zaszczyt postawić pytanie, kto zawinił ten deficyt i wtedy wskazałem czynniki, które do niego doprowadziły i objektywnie na podstawie historycznych stosunków stwierdziłem, że o jakiejś winie Sejmu nie może być mowy.

Dzisiaj raczej w drugim kierunku chcę myśli Szanownych Panów i całej Wysokiej Izby zwrócić, mianowicie: Jak wybrnąć możemy z tego deficytu, oo że wybrnięcie jest konieczne, że oparcie budżetu krajowego na solidnych podstawach, poręczenie dostatecznych dochodów jest pierwszorzędnem zagadnieniem, nad tem chyba rozwodzić się nie potrzebuję. A jeżeli w krótkim szkicu zastanowimy się, jakie czynniki mogą tu współdziałać, ażeby zapewnić normalność budżetu na przyszłość, zapewnić dostateczność dochodów dla spełnienia zadań krajowych, to nasze usiłowania i myśli muszą iść w 3 kierunkach, z jednej strony Sejm i Wydział krajowy, z drugiej rząd, a w trzeciej linii społeczeństwo.

Co do Sejmu i Wydziału krajowego niejednokrotnie poruszano kwestyę, czy też nie należałoby przeprowadzić rewizyi dotychczasowych wydatków, czy zasada oszczędności nie ułatwiłaby nam pracy na przyszłość.

Uznaję ogromną doniosłość zasady oszczędności, zasady krytycyzmu w wydatkach, muszę się jednak przyznać, że nie wierzę, żeby ta zasada zastosowana do faktycznego budżetu, jaki mamy, do tego zakresu zadań, jakie Sejm dotychczas wziął na siebie, dało się skutecznie przeprowadzić.

Mniej wydawać na szpitale, mniej wydawać na oświatę, mniej wydawać na komunikacye nie uważam, ażeby było można.

Uwagę naszą zwrócić powinniśmy ku nowym zadaniom, zanim się weźmiemy do nowych wydatków, zanim je uchwalimy.

Tu zbadać powinniśmy, czy mamy siły na te zadania, zbadać powinniśmy zwłaszcza przy wydatkach na inwestycye, czy korzyści z tych inwestycyi odpowiedzą ciężarom, i danym nakładom. Jeżli po stronie wydatków nie wielką mamy pociechę, to nie wielką możemy mieć nadzieję na zrównoważenie budżetu.

Pozostaje nam konieczność rozejrzenia się za nowymi dochodami, bo jak wiemy dotychczasowe dochody i te które nam na najbliższą przyszłość są zapewnione, nie dają podstawy trwałego oparcia budżetu na przyszłość na cały szereg lat.

Wskutek tego kilku mowców podczas dyskusyi budżetowej zajmowało się tym problemem.

Zwracam uwagę Wydziału krajowego na mowę prof. Halbana, którą z wielkiem zainteresowaniem słuchułem. Prof. Halban zadał sobie wiele pracy, aby na podstawie bardzo dokładnych studyów prawa austryackiego skarbowego rozpatrzeć, w jakim kierunku krajowe podatki t. j. dochody o charakterze publicznym dałyby się przeprowadzić.

Uznając całą doniosłość tej mowy i tych badań niech mi wolno będzie zwrócić uwagę na jeden fakt.

Oto mówi się: „Niedobór trzeba pokryć podatkami, bo to jest jedyny zwyczajny dochód“. Ale mogą być sytuacye takie, że te podatki konsumują majątek, kapitał społeczny, zupełnie jak długi. Zachodzą nieraz wypadki takie, że podatki uniemożliwiają kapitalizacyę, wprost konsumują kapitał.

Ja obserwując różne zjawiska życia naszego z trwogą stwierdzam, że nie we

wszystkich kołach u nas istnieje kapitalizacya — czyli, że dla takich opodatkowanie doszło do tej granicy, że dalej pójść nie można.

Więc jakkolwiek prawo utworzyło możność tworzenia nowego podatku, to rozpisanie nowego podatku nie może nas zaspokoić, musimy się zapytać, czy istotnie siły moteryalne społeczeństwa ten nowy ciężar wytrzymają i czy pro futuro nie będzie to osłabieniem siły kapitałowej społeczeństwa?

I wskutek tego miałem zaszczyt i w komisyi budżetowej i w przeszłorocznem sprawozdaniu Wysokiemu Sejmowi przedłożyć a tak samo i inni posłowie zwracali uwagę, że powinniśmy wspólną pracą i Sejmu i Wydziału krajowego zastanowić się nad tem, czy u nas nie możnaby stworzyć pewnych prywatnych zarobkowych źródeł dochodów dla skarbu krajowego.

P. Hupka mówił o rurociągu. Nie przemawiam za żadnym konkretnym projektem, bo takie rzeczy obmyśleć trzeba spokojnie z ołówkiem w ręku, w małem gronie, bo takie rzeczy studyów wymagają. Chciałbym tylko, aby się myśl nasza w tym kierunku zwróciła. Ośmielę się przypomnieć, że państwo tak bogate, tak potężne jak Prusy, bardzo rozszerzyło ową działalność w tym kierunku, starało się wytworzyć wielkie zarobkowe dochody, aby nie wyłącznie na publicznych dochodach opierać budżet wiedząc, jakie trudności spotyka się dziś przy podwyższaniu budżetu.

Może szanowny szef departamentu finansowego Wydziału krajowego zechce uwagę moją zapamiętać, konstatuję, że nie ja sam, ale cały szereg posłów tę myśl poruszył, a być może, że rozważywszy tę rzecz na najbliższej sesyi sejmowej z pozytywnym projektem w tej sprawie wystąpi.

To przecież jest fakt, że nie mamy dostatecznych nowych dochodów a drugim faktem jest to, że opodatkowanie dochodzi do granic, to nie jest żaden frazes, które są za wysokie, za cierpkie.

Przyjdę teraz do kwestyi rządu.

Jeżeli o rządzie mówię, to chcę mówić o rządzie centralnym. Zgadzam się bowiem z tem, co mówił tu nam JE. p. Namiestnik i stwierdzam, że z wielkiem uznaniem i zadowoleniem słuchałem wczoraj przemówienia JE. p. Namiestnika, z zadowoleniem i uznaniem zarówno dla zapowiedzianej metody rządu jak i dla celów jego. Możemy tylko pragnąć, aby mu się to powiodło, aby i te cele osiągnął i tę metodę stosował.

Ale z mniejszem zadowoleniem mogę mówić, kiedy się zwracam do kwestyi rządu centralnego.

Panowie znają mnie od dawna i wiedzą, że pustej gderliwości nie mam w naturze — ale konstatuję ten fakt dziwny, który dotychczas bardzo często się pojawiał, że ile razy mowa była o jakiejkolwiek robocie, o jakiejkolwiek inwestycyi na rzecz kraju naszego — we Wiedniu się odzywały nawet ze sfer rządowych głosy: „Ein Geschenk für Galizien“.

Proszę Panów, byłem wychowany w politycznie o wiele trudniejszych stosunkach, w zaborze pruskim, ale nie zdarzyło mi się nigdy, aby którykolwiek minister pruski, gdy chodziło, czy o kolej w Poznańskiem, czy o stworzenie jakiego innego zakładu dla Księstwa powiedział, że to prezent dla Księstwa.

(P. **Stojałowski**. Bo oni to dla siebie wszystko robią).

Robią to w poczuciu państwowych zadań.

Konstatuję z żalem, że tego zrozumienia państwowej polityki we Wiedniu nie ma.

Ten kraj i jego delegacya i ten Sejm stwierdziły nie raz nie słowem lecz czynem, że uznają prawa państwa do żądania ofiar na różnych dziedzinach życia.

Ale obowiązki i prawa są wzajemne!

My możemy wobec państwa to samo postawić żądanie, uszanowania naszych praw, spełnienia obowiązku rządu wobec nas.

Kilka przytoczę przykładów, że to się nieraz nie dzieje.

Na pierwszy punkt wysuwam kwestyę najbliżej budżetu stojącą, tj. kwestyę reformy finansowej.

Mówiliśmy o tem obszernie w październiku z. r. i z żalem możemy skonstatować, że jakkolwiek zmieniano przedłożenia rządowe, zmiany te nie wypadły na korzyść kraju.

A więc jeżeli weźmiemy ogół tej reformy, to z pewnem poczuciem krzywdy musimy stwierdzić, że podwyższa się podatek, na który się przedewszystkiem nasz kraj składa, chce się ratować finanse

państwowe naszymi środkami, pomimo że w państwie są inne bogatsze i silniejsze od nas żywioły.

(*Brawa i oklaski*).

I jeżeli weźmiemy całokształt tych podatków, jakie przedłożono, to nie ze stanowiska symetryi bynajmniej, czego jako profesor miałbym prawo się domagać, ale ze stanowiska polityki społecznej razić musi fakt, że to nie jest żaden program finansowy, że to jest zlepek różnych ustaw fiskalnych a ich jedynem kryteryum jest to, że one także mogą dać pieniądze

(*Brawa*).

Tak robiono finanse w XVII lub XV wieku, ale tak nie powinno się robić reformy finansowej, która ma stworzyć warunki normalnego budżetu dla państwa i dla kraju w wieku XX.

(*Brawa*).

W tej reformie skarbu wiele rzeczy mię dziwi, podniosę tylko jeden fakt, jeden szczegół a mianowicie projekt podwyżenia podatku spadkowego.

Podatek spadkowy, który się ludziom nie zastanawiającym się głębiej teoretycznie czasem tak podoba, bo zdaje się, że to jest opodatkowanie warstw posiadających, bogatych — jednakże nie jest tak bardzo sprawiedliwy.

Ja konstatuję, że gdyby się ten podatek tylko do jednej warstwy odnosił dawałby mało, ale on się odnosi do wszystkich, którzy mają jawny majątek.

Nie jest zaś ten podatek sprawiedliwy i równomierny dlatego, że ten podatek tylko pewną formę posiadania obciąża, nie obciąża zaś wszystkich równomiernie i równolegle.

(*Brawa*).

Podatek spadkowy, jeżeli ma być wyższy, płaci się z majątku a nie z dochodów, a zostaje w gospodarstwie państwa zużyty jako dochód zwyczajny. A więc mamy tę niebezpieczną drogę, że jako dochód zwyczajny konsumuje się część majątku społecznego i im wyższą byłaby stopa, tem większe byłoby ryzyko, po prostu łudzenie się skarbu i państwa, że żyje z dochodu, gdy onoby żyło z kapitału, rozszerzając stopniowe ubożenie po włościaństwie, po mieszczaństwie, po większych właścicielach, po wszystkich tych klasach społecznych, których mienie jest jawne, dlatego łatwe przez fiskalizm do opodatkowania.

(*Brawa*).

W dziedzinie reformy finansowej Wysoka Izba postawiła swoje postulaty. Powtarzać ich nie będę.

My żądamy tu, ażeby państwo przeprowadziło reformę i dla nas normalne źródła budżetowe zapewniającą, żadnych prezentów finansowych nie żądamy, ale mamy dalsze żądania w dziedzinie ekonomicznej polityki.

Ta ekonomiczna polityka austryacka nie daje nam ani dość poparcia w tych dziedzinach pracy, od których rozwój gospodarczy i kulturny kraju zależy i ośmielam się JE. p. Namiestnikowi i Prezesowi Koła polskiego zwrócić uwagę na to, że przecież mamy bardzo różne zakłady, laboratorya i t. d., które są bardzo niedostatecznie dotowane.

Niedawno jeden z takich naczelników zakładu bardzo poważnego dla produkcyi kraju pojechał do Lwowa się pożalić, że kiedy przyszedł do ministerstwa oświaty (chodziło o stacyę doświadczalno-rolniczą) powiedziano mu: to jest wydatek na cele rolnicze, ja w budżecie ministerstwa oświaty nie mogę tego podnieść, a gdy pszyszedł do ministerstwa rolnictwa, powiedziano mu, że to pańska stacya przy uniwersytecie, to ministerstwo rolnictwa na to dać nie może, tu powinno dać ministerstwo oświaty.

A gdy pszyszedł do ministra finansów powiedziano mu: ja nie mogę dać, to musi któreś fachowe ministerstwo zażądać.

Więc to odpędzanie od jednej do drugiej, od drugiej do trzeciej szufladki człowieka poważnej naukowej pracy, to przecież nie jest poważne załatwianie agend państwa.

(**Głos.** Tak zawsze robią).

Nam chodzi o to, ażeby zadania jakie Rząd ma, w dostatecznem uposażeniu, ażeby spełniał.

Już raz wspomniałem przed dwoma czy kilku laty, jak zrozumiał rząd niemiecki, że praca „rzekomo“ tylko naukowa w laboratoryum, to jest podstawa rozwoju i rolnictwa i przemysłu i nikt inny tylko uniwersytety i politechniki stworzyły ten przygniatający dzisiaj świat swojem znaczeniem przemysł chemiczny w Niemczech.

U nas odpowiedniego poparcia nie ma a ja skonstatuję, że my mamy nawet zamiar przeszkadzania w produkcyi i groźby dla produkcyi.

Je specyalnie badałem w ostatnich latach, jak Rząd się obchodzi z interesami rolnictwa i tu można skonstatować cały szereg rzeczy kwestyonujących warunki produkcyi.

Naprzód traktat z Niemcami utrudniający zbyt naszego żywego inwentarza, potem traktaty z Rumunią i Serbią mogące ryzykować pogorszenie warunków zbytu, potem kwestyonuje się cła zbożowe, potem podatek na wódkę podnosi, potem zaprowadza się nową ustawę o chmielu, potem podnosi taryfy kolejowe.

Takie spekulacye można robić na giełdzie z tygodnia na tydzień podług zmian konjunktury i ustawodawstwa, ale produkować mianowicie w rolnictwie przecież o tem nie może być mowy, jak jest taka niestałość stosunków, jak jest taka niestałość polityki, jak się popełnia te błędy, że dla rzekomych politycznych konieczności poświęca się trwały ekonomiczny interes społeczeństwa.

(*Brawa*).

A jak już wspomniałem ten argument, to z przerażeniem wyczytałem po gazetach, że z politycznych powodów mają być zaprowadzone wypłaty złotem.

To jest tak doniosłą rzeczą ekonomiczną, że przecież ekonomiczne momenta powinny tu decydować a nie jakieś polityczne. Gdzie my dojdziemy, jeżeli argumenta z innej dziedziny będą rozstrzygać o ustawodawstwie ekonomicznem w najdonioślejszej kwestyi?

I mam wrażenie, że ze zgrozy tego zarządzenia nie zdają sobie ludzie dostatecznie sprawy.

A dlaczego tak jest?

Austro-Węgry należą do państw z wielkiem zagranicznem zadłużeniem a szacunek tego zadłużenia wykazuje przeszło 10 miliardów papierów austryackich w ręku zagranicy.

Od tych papierów trzeba zapłacić procenta, a od pewnej kategoryi papierów trzeba zapłacić i amortyzacyę.

Środkiem zapłaty tych zagranicznych zobowiązań są produkta, jakie eksportuje. Eksport austryacki ma jedną wielce aleatoryczną stronę. Przeszło 40% tego eksportu opiera się na propuktach rolniczych. Produkta rolnicze zależą od urodzaju lub nieurodzaju. A właśnie rok 1909 dał to straszne memento dla polityki handlowej i walutowej austryackiej, że skutkiem nieurodzaju w wielkich częściach monarchii, zamiast nadwyżki eksportu ponad cudzy import, okazał się wielki pozytywny deficyt.

Dziś jeszcze zagranica od nas nie może zażądać, żebyśmy ją złotem zapłacili, bo austro-węgierski bank niema tego zobowiązania, więc ona — że użyję prawnego porównania — musi się zadowolić, jeśli nastąpi pewne datio in solutum, niema prawa wymagać od nas tego, co posiada bezpośrednią vim solvendi, którą w obecnych stosunkach międzynarodowych ma obecnie tylko złoto.

Ale gdybyśmy zaprowadzili przedwcześnie obowiązek wypłat w złocie, to przychodzimy do chwili, gdzie deficyt naszego bilansu płatniczego, to jest nie pokryty przez eksport towarowy, trzebaby faktycznie złotem płacić. Obecnie część tego deficytu Austrya pokrywa eksportem papierów. To jest chwilowa pomoc, bo to jest przecież nowe zadłużenie wobec zagranicy.

Ale prócz eksportu papierów na przyszłość, przyszedłby eksport złota i nie chcę Wys. Izby nużyć w tej chwili cyframi (mógłbym ich masę dostarczyć i każdemu z Panów prywatnie służę), ale już przecież ruch złota jest tak wielki, że np. za rok 1908 nadwyżka importu złota do Francyi uczyniła 999,000.000, wobec produkcyi całego świata 1.800,000.000.

Ta cyfra jedna wskazuje tę szaloną przepotęgę, jaką dziś Paryż posiada w stosunkach pieniężnych, jak w kwestyi polityki bank francuski może po prostu słońce, pogodę, niepogodę, robić w stosunkach pieniężnych całego świata.

Eksport austryackiego złota, gdyby nastąpił w poważniejszym rozmiarze, to on skurczy podstawę, na której się opiera emisya biletów bankowych.

Za każde 10,000.000 wycofanego złota, efektywnie trzeba zredukować o 25,000.000 obieg biletów bankowych, czyli że eksport złota grozi skurczeniem kredytu i podrożenia jego.

Podrożenie kredytu to jest utrudnienie produkcyi a jeżeli komu, to właśnie monarchii, która jest ekonomicznie nie

rozwinięta, a w tej monarchii właśnie nam, którzy mamy w dziedzinie produkcyi najwięcej do dogonienia, taka podwyżka stopy procentowej, taka chwiejność stopy procentowej, najgorsze przyniosłaby skutki, najbardziej zaszkodziła.

Po zatem proszę Panów czyta się i słyszy często argument, że trzeba zaprowadzić złotą walutę, ex re ułatwienia emissyi.

Pozornie jestto racya, tylko sam fakt jej zaprowadzenia mógłby odrazu rewolucyę finansową wywołać, bo przecież niejeden kapitalista zagraniczny, gdyby papiery austryackie skutkiem uchwalenia wypłat poszły w górę o kilka procent, mógłby powiedzieć: to doskonała chwila do zrealizowania papierów, które z 92 skoczyły na 95; doskonała sposobność, ażeby się pozbyć, kapitał zrealizować.

I bezpośrednio po zaprowadzeniu waluty w kilka tygodni mogłaby się okazać tragiczna rzecz, że powiedzianoby: kupujcie rentę, jesteście wielcy panowie a nam oddajcie złoto, bo nam potrzeba.

Ale pamiętajmy, że popyt na złoto ze strony mocarstw, które mają wielki przemysł, które prowadzą wielką kolonizacyjną politykę, — a do takich monarchia austryacka nie należy, ten popyt nie zna granic.

Karty geograficzne okazują i za życia naszego się to stało, że niegdyś Afryka była białą plamą a dziś powstają jedna za drugą kolonie, wymagające wszystkich urządzeń, jakie kultura europejska wytworzyła.

Wskutek chwilowego przewrotu, podwyższenia stopy procentowej, mogłaby więc nastąpić trudność wszelkich nowych emisyi państwowych i krajowych i przemysłowych, mogłoby się znaleźć życie gospodarcze wystawione na kuracyę głodową, i musiałoby się obywać bez pomocy kapitału, a bez kapitału nigdzie się nie dźwigniemy.

I dlatego też z wielkim naciskiem, jakkolwiek to nie jest zagadnienie, dające się w tych krótkich słowach wyczerpać, ale z wielkim naciskiem chciałem sprawę tę położyć na sercu i sumieniu wszystkich posłów z Galicyi do Rady państwa.

Gdyby przedłożenie takie przyszło, niech pamiętają, że to jest polityka mogąca do bardzo tragicznych następstw doprowadzić. I jeżeli mówimy, że to jest skarb wojenny, to nie ryzykujemy utraty tego skarbu, a otwarcie do niego dostępu spekulacyi giełdowej może go zakwestyonować w bardzo krótkim czasie.

Jeżeli mówię o stanowisku rządu, to na koniec dodam kilka słów do tego, co Szanowny p. poseł Stefczyk podniósł a mianowicie co do kwestyi bojkotu towarów pruskich. Wiemy, że rząd krajowy w tej sprawie nie ponosi winy, ale wiemy, że wielka jest wina — żeby łagodnie się wyrazić, ministra sprawiedliwości, który pozwala sobie takie reskrypta wydawać. P. poseł Stefczyk bardzo słusznie powiedział: więc nam chcą wzbronić, żebyśmy kupowali te towary, które chcemy, a narzucają nam te, których nie chcemy; i ten sam rząd nie ma dość siły, czy też poczucia energii, czy poczucia obowiązku, ażeby uchronić naszych ludzi i naszą pracę przed bojkotem i szykanami!

Ja nie uznaję, żeby nazwa akcyi „bojkotem“ była szczęśliwa; ja sam publicznie przemawiałem, że trzeba to nazwać kwestyą unarodowienia konsumcyi i produkcyi i ktokolwiek zajmował się ekonomią polityczną, wie że cały świat dbał o osiągnięcie tego celu i samodzielne państwa stawiały w tym celu systemy cłowe, cła prohibicyjne, posługiwały się taryfami kolejowemi i tp.

My samodzielnej cłowej polityki nie możemy prowadzić, ale możemy targi nasze otoczyć cłem moralnem, poczuciem obywatelskiego obowiązku, poczuciem, że w tym kraju trzeba stworzyć warunki pracy, jak to powiedział p. poseł Stefczyk dla robotników i tego nie ścierpiemy, żeby dziś pierwszy lepszy członek centralnego rządu chciał powstrzymać nas na drodze tej samoobrony społecznej.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Z wielkiem zadowoleniem skonstatowałem w ciągu debaty, że z kilku stron podnoszono z wielkim naciskiem to poczucie naszego obowiązku samoobrony narodowej.

Cudzej krzywdy nie chcemy, ale i sami nie chcemy być krzywdzeni. A to jest krzywdą, jeżeli ktoś chce się mieszać w najbardziej wewnętrzne sprawy naszej gospodarczej polityki, a bez tej dobrej gospodarczej polityki nie zdołamy spełnić swoich zadań społecznych, nie zdołamy zapewnić dostatecznych środków dla budżetu krajowego.

Na trzeciem miejscu chcę mówić o obowiązkach społeczeństwa. Godzina jest tak późna, że tylko kilka słów mogę powiedzieć.

Z ubolewaniem patrzę nie raz, jak wśród idei, które owładnęły światem i do nas się dostały, coraz więcej wysuwa się na pierszy plan idea omnipotencyi państwa i wszechingerencyi państwa.

I idzie się na zgromadzenia i tam wszędzie stawia się ten program: niech ten rząd, czy parlament czy państwo — niech one robią. Ja mam często obawy, że cała polityka łudzi szerokie warstwy ludności nadziejami, których zrealizować nie zdoła, że ona zabija w szerokich kołach poczucie odpowiedzialności każdej jednostki za jej własny byt, za jej własną pracę, a z zabiciem poczucia odpowiedzialności może się zmniejszyć energia w pracy i współudział każdego koła społecznego nad podniesieniem społeczeństwa. Temat ten wymagałby szerszego naturalnie uzasadnienia, Panowie zrozumieją powód, dla którego szerzej nie mówię.

Ale ażeby wrócić do sprawy budżetu, przypomnę jeden fakt, a mianowicie, pisząc o położeniu targu francuskiego jeden z finansistów powiada, że we Francyi nie uważa się za solidnego tego człowieka, któryby wydawał więcej jak $^3/_4$ swego dochodu, a nie kapitalizował $^1/_4$ dochodu. Pomyślmy sobie na chwilę, gdyby tak można w Galicyi do tego dojść, ażeby ludziom wystarczało $^3/_4$ ich dochodów i żeby mogli tę resztę kapitalizować! Ale tu nie chodzi o sam kapitał, ale o intenzywność pracy, a ta intenzywność powinna się podnosić w miarę zrozumienia społeczeństwa.

A to jest choroba, która nietylko u nas jest powszechna, że za mało się mówi o obowiązku jednostki w zakresie podnoszenia jej dobrobytu, a za wiele się obiecuje po działalności czynników publicznych.

I tu była różna polemika wśród debaty pomiędzy stronnictwami.

Ja jako jeneralny sprawozdawca nie chcę z poszczególnemi stronnictwami polemizować, ale jednem zdaniem z wszystkiemi.

Szanowni panowie! To jest po części skutek, im dalej schodzi prawo wyborcze, tem trzeba silniejszych używać efektów, ażeby pozyskać głosy wyborców. I dlatego stawia się programy — nietylko programy, stawia się obietnice i te obietnice stają się potem modą, która demoralizuje życie publiczne. Wczoraj miałem — nie przyniosłem dziś z sobą — stenogram rozpraw izby francuskiej nad reformą prawa głosowania, gdzie ze wszystkich stron ubolewają nad korrupcyą obiecanek, jaka wtargnęła w dziedzinę życia publicznego.

I konstatuję, że niestety rywalizacya stronnict do tego prowadzi, że każde z nich nie chcąc być przelicytowanem, idzie na tę drogę. A jeżeli powiedziałem, że to jest wielką winą wszystkich stronnictw a sam się w tym kierunku do winy nie poczuwam, to całe moje życie i moich najbliższych przyjaciół, którzy na tem samem stanowisku stoją, jest tego świadectwem.

W debacie poruszono jeszcze inną wielką wadę stronnictw politycznych, która po części z natury, z charakteru stronnictw politycznych płynie — mianowicie duch zachłanności i ekskluzywności partyjnej. Cieszyło mnie, że JE. pan namiestnik a podobnie i p. Starzyński a podobnie w końcowych ustępach swego przemówienia p. Stefczyk sami podnieśli pewne veto przeciw wyuzdaniu partyjnego ducha i p. Starzyński bardzo słusznie przypomniał, że życie polityczne wygląda bardzo ładnie, dramatycznie, kiedy przychodzą te tragiczne momenta, w których się jednym głosem większości zwycięża, ale dla życia społecznego jest zdrowiej, jeżeli się pojmuje, że cała akcya polityczna ma być pewną współpracą, kooperacyą społeczną i że powinny być dla dobra społeczeństwa pewne dziedziny wyjęte z pod partyjnej komendy i z pod partyjnej walki i że w stosunkach wzajemnych stronnictw do siecie obowiązują pewne etyczne przepisy, że nie wolno złych systemów walki używać i nie wolno zużywać sił społeczeństwa jedynie na partyjne walki zamiast na odrodzenie społeczeństwa.

I proszę panów, jeżeli dojdziemy do tego, że będziemy mieli pewne dziedziny życia wyzwalać z pod jednostronnego ich traktowania i przyuczymy się odnajdywać punkty styczne i wspólne, to zdaje mi się że to jest droga, na której i załatwienie kwestyi polsko-ruskiej pewne może uczynić postępy. A jeżeli wspomniałem przed chwilą, że cieszyło mnie, iż JE. namiestnik w kwestyi tej właśnie załagodzenia walki stronnictw powiedział takie przekonywujące i słuszne słowo, to na końcu

przypomnę jeszcze drugie jego wyrażenie a raczej stanowisko, jakie zajął: a mianowicie wspomniał p. namiestnik o obowiązku tego Sejmu, żeby przystąpił do stworzenia pozytywnej organizacyi rolniczej. Ale mnie nie chodzi o ten fakt, że jawnie programowo ta rzecz postawiona została, lecz o co innego. Proszę Panów! w umysłowości ludzkiej odzywała się czasem ta chęć zaskoczenia ludzi, jak mówią Francuzi: mettre les hommes devant un fait accompli. To jest dobre coup giełdowe czy teatralne, ale to jest zawsze zła polityka, bo zaskoczenie ludzi, wpakowanie ich w sytuacyę niespodziewaną uda się chwilowo, ale szerzy rozgoryczenie i podkopuje zaufanie polityczne.

I dlatego też kiedy w tym roku izba francuska debatowała nad zaprowadzeniem proporcyonalnych wyborów, imieniem rządu francuskiego złożył prezes gabinetu deklaracyę, że dlatego jest przeciwny uchwaleniu tej ustawy, choć in merito na nią się godzi, bo kraj jest za mało przygotowany do takiej zmiany i za mało opinia publiczna była poinformowana.

I kiedy dzisiejszy, istniejący jeszcze obecnie gabinet angielski przeprowadził budżet zawierający w sobie daleko idące reformy finansowe, izba lordów zajęła słuszne stanowisko, że kraj na tak daleko idącą reformę nie był przygotowany a scharaktyryzowało jej stanowisko to co były minister spraw zagranicznych lord Roseberg w wielkiej swej mowie powiedział, że jest to kwestya lojalności politycznej — a tylko lojalność polityczna prowadzi do spokoju społecznego.

Nie należy wprowadzać reform niespodziewanych — tylko z góry opinii tej powiedzieć, co się chce robić i zaczekać, żeby ta opinia swój dojrzały wypowiedziała sąd.

Kończę tem, że jak stwierdziłem, istnieją tu zadania we wszystkich kierunkach.

Wydział krajowy i Sejm, Koło i władze rządowe a i rząd wiedeński mają obowiązek poczuwania się do nich i możemy śmiało powiedzieć, że cały Sejm chce w tym kierunku działać. Ale jabym pragnął, żeby ten Sejm rozszedłszy się między wyborców tę ostatnią moją przeprowadził myśl, że bez własnej pracy i energii społeczeństwa na wszystkich polach pracy, nie duchem stronniczym owianej lecz zrozumieniem naszych wspólnych potrzeb i obowiązków narodowych — bez tej pracy społeczeństwa z sejmem, uchwałami sejmowemi tylko nie dźwignie dobrobytu tego kraju.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Nim przystąpię do zamknięcia posiedzenia udzielę jeszcze głosu p. Lewickiemu dla uzasadnienia wniosku nagłego w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Synowódzko wyżne.

Głos ma p. Lewicki.

P. Lewicki. Wysokyj Sojme!

W zastupstwi neprysutnoho towarysza moho p. Dr. Eugena Oleśnyckoho maju cześt prystupyty do uzasadnenia nahłoho wnesku pro udiłeniu pidmohy krajewoji w sumi możływo wyznacznij dla pohorilciw Synowidska Wyżnoho w powiti Stryjskim.

Pered kilkoma dniamy nawestyło siu hromadu wełyke neszczastje, wybuchnuw tam pożar, jakyj znyszczyw 18 zahorod hospodarskych, spalilyś meszkalni domy i takoż budynky hospodarski iź zbiżom i z paszoju.

Znaczna otże czaśt meszkanciw seji hromady znajszła sia w położeniu duże prykrym, bo ne maje dachu nad soboju, paszy dla chudoby ani karmy dla sebe.

Suprotyw takych newidradnych obstamyn proszu Wysoku Pałatu, aby zwołyła nahlist seho wnesenia uchwałyty.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesku do komisyi budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy co do nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto uznaje wniosek ten za nagły, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Nagłość tego wniosku jest przyjęta.

Pod względem formalnym wnosi p. Lewicki o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Celew wystosowania zapytania zażądał głosu p. Skołyszewski. Udzielam mu głosu.

P. Skołyszewski. Wysoki Sejmie!

Nim przejdę do właściwego przedmiotu, muszę wyrazić zdziwienie, że JE. pan Marszałek był tak łaskaw dopiero po trzydniowej pauzie udzielić mu

głosu. Muszę to przypisać zapomieniu ze strony JE. Marszałka, gdyż nie chciałbym przypuścić, ażeby do rozmaitych posłów rozmaite stosował postępowanie.

Sprawa, którą tu poruszam, ma tylko na pozór znaczenie drobne, a wrzeczywistości jest ona dla pewnej części posłów dość ważna.

Chcę tu mówić o bufecie sejmowym,

(*Wesołość*).

który bądź co bądź nie powinien być filią kasyna końskiego.

(P. **Mycielski**. Gdzie to jest to kasyno końskie?)

Jest zaraz blisko Sejmu.

(P. **Makuch**. Pan hrabia jest tam codziennym gościem.)

(P. **Mycielski**. Ja żadnego kasyna końskiego nie znam.)

P. **Skołyszewski**. Niech Pan każe się fiakrowi zawieść do kasyna końskiego, to pana zaraz tam odwiezie.

(P. **Mycielski**. Ja się u fiakrów nie informuję.)

Marszałek. Jakkolwiek to nie jest spóźniona pora, to jednak proszę mowcy nie przeszkadzać.

(*Wesołość*).

P. **Skołyszewski**. Ceny w bufecie tym są tak wysokie, że przewyższają o kilkadziesiąt procent ceny w pierwszorzędnych restauracyach.

A proszę uwzględnić, że mamy przeszło 20 posłów włościańskich, dla których wobec tak horendalnych cen posilenie się w tym bufecie jest wprost niemożliwą rzeczą. A wydaje mi się to tem dziwniejszem, że gospodarz tego bufetu nie opłaca kosztów lokalu, ani opału, a o ile mi wiadomo, nie opłaca nawet personalu. Dziwnem zatem wydaje mi się to postępowanie człowieka, który chce robić majątek na tych skromnych 10 koronowych dyetach poselskich.

Wiem z góry, jaką odpowiedź otrzymam z ust JE. Marszałka, który w sposób jemu właściwy, jowialny odpowie mi że to należy do rewidentów sejmowych.

Marszałek. Nie, to do mnie należy.

P. **Makuch**. Do Jeho Prewoschoditelstwa!

(*Wesołość*).

Skołyszewski. Wobec tego pozwolę sobie wystosować prośbę do JE. Pana Marszałka, by raczył tym nieracyonalnym stosunkom kres położyć.

Marszałek. Przedewszystkiem zwrócę uwagę Szanownego posła, że nie może mieć wątpliwości w tym względzie, ponieważ, gdy prywatnie ze mną o tem mówił, powiedziałem mu, że sprawa ta należy do mnie.

Następnie oświadczam, że będę się starał wpłynąć na restauratora, aby ceny zredukował, do czego zresztą jest obowiązany.

Zdaje mi się, że Szanowny poseł chciał jedno pytanie do mnie wystosować.

P. **Skołyszewski**. Tak jest i to w sprawie regulaminowej.

Marszałek. Proszę wiec się pytać.

P. **Skołyszewski**. Zaraz po t. zw. sprostowaniu faktycznem p. komisarza zarządał głosu p. Staruch. Wówczas JE. Marszałek oświadczył, że udzielić mu może tylko głosu do sprostowania faktycznego. Otóż oświadczam, że w myśl wyraźnego brzmienia regulaminu to oświadczenie JE. Marszałka z regulaminem zgodnem nie jest, a mianowicie § 62 ust. ostatni powiada: „Jeżeli członek Wydziału krajowego albo reprezentant rządu po zamknięciu rozprawy głos zabierze — podkreślam to słowo „głos“ — rozprawę uważa się za otwartą ponownie“.

Zapytuję Szanownych Panów, a w pierwszej linii JE. Pana Marszałka, który czuwać powinien nad racyonalnem wypełnieniem postanowień regulaminu.:

(P. **Staruch**. De tam czuwaje..)

Ja oświadczam z góry, że nie ujmuję się specyalnie za posłem Staruchem! mnie idzie o zasadę.

. . . Czy to się zgadza z postanowieniem regulaminu. Jeżeliby w ten sposób miał być interpretowany regulamin, to w takim razie ukróciłoby się kompetencyę Sejmu, bo w takim razie komisarz rządowy, któryby chciał, aby nad pewną sprawą dyskusyi nie było, załatwiłby ją w formie sprostowania faktycznego. Prawo Sejmu, które umożliwia posłowi każdemu po każdej odpowiedzi komisarza rządowego zabrać głos, i ewentualnie nad jego odpowiedzią się zastanowić i tę odpowiedź skrytykować, byłoby w myśl podobnej interpretacyi niezgodnej z regulaminem ukrócone.

Zatem ośmielam się wyttosować jaknajenergiczniejsze i jaknajbardziej kategeryczne zaprzeczenie przeciw podobnej interpretacyi regulaminu.

Marszałek. Bardzo mi jest przykro, iż stwierdzić muszę, że z zapatrywaniem Szanownego p. posła się nie zgadzam a mianowicie z tego powodu, że wyraźnie oświadczyłem, iż daję głos p. komisarzowi rządowemu dla sprostowania faktów. Gdyby p. komisarz rządowy nie był poprzestał na sprostowaniu faktu, lecz wdał się w merytoryczną dyskusyę, wtedy miałby Szanowny p. poseł słuszność, ponieważ jednak stosownie do danego mu głosu p. komisarz w kilku słowach fakt sprostował, miałem obowiązek dać głos tylko p. Staruchowi dla sprostowania. To jest zapatrywanie moje i nad tem dyskusyi więcej nie dopuszczę. Sanownemu posłowi jest wiadome, jakie mu przysługują środki prawne przeciwko mnie, jednak dyskusyi nad tem niema.

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

P. **Skołyszewski**. To jest złamanie regulaminu!

Marszałek. Proszę postawić odpowiedni wniosek a Izba wtedy się oświadczy, ale według regulaminu nad mojem oświadczeniem dyskusyi niema.

P. **Staruch**. My tut ne uczennyky a p. marszałok ne dyrektor!

Marszałek. P. Staruch nie ma głosu. Panowie nie jesteście uczniami, więc musicie uszanować prawa Marszałka.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 10 zrana z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*).

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. w sprawie włączenia kolei północnej ces. Ferdynanda, znajdującej się w Galicyi, do okręgu dyrekcyi c. k. kolei państwowych w Krakowie.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. w przedmiocie subwencyi na popieranie mleczarstwa.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. o utworzenie stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gminnych.

4. Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Sprawozdawca poseł Milewski.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

6. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

7. Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

9. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

10. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

13. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

14. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

15. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem dziś w sobotę o godz. 10 z rana.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 20 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

64. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 22. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Urlopy pp. Kozłowskiego i Sarego.

Spis petycyj. Głosy pp. Senyka i Winniczuka na poparcie petycyi ls. 5659 i p. Bandrowskiego na poparcie petycyi ls. 5660.

Interpelacya do c. k. Rządu p Jedynaka i tow. w sprawie niezałatwionej prośby, wniesionej do c. k. Namiestnictwa przez Zwierzchność gminną w Ropczycach o obniżenie góry na gościńcu rządowym.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Skwarki i tow. w sprawie obsadzenia gr. kat. katechetury przy szkole ludowej w Starym Samborze.

Wniosek nagły p. Wereszczyńskiego i tow. w sprawie pomocy dla pogorzelców gminy Hanaczów powiat Przemyślany. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Zapytanie p. Lewickiego wystosowane do J. E. Marszałka krajowego w sprawie korespondencyi sejmowej i Odpowiedź J. E. Marszałka krajowego na powyższe zapytanie.

Głos p. Makucha w sprawie porządku dziennego. Wyjaśntenie J. E. Marszałka krajowego w sprawie porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. w sprawie włączenia kolei północnej ces. Ferdynanda, znajdującej się w Galicyi, do okręgu dyrekcyi c. k. kolei państwowych w Krakowie. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. w przedmiocie subwencyi na popieranie mleczarstwa. Głos p. Kiweluka z wnioskiem usunięcia pierwszych czytań wniosków pod punktem 2 i 3 porządku dziennego z pod obrad Sejmu. Odmowa J. E Marszałka. Głos p. T. Starucha z wnioskiem skonstantowania kompletu. Głos p. Kiweluka z wnioskiem usunięcia tych dwóch pierwszych czytań wniosków z porządku dziennego. Głosy pp. Stapińskiego, Stojałowskiego i Hanczakowskiego. Skonstantowanie kompletu i odrzucenie wniosku p. Kiweluka. Uzasadnienie wniosku przez wnioskodawcę. Głos p. T. Starucha. Przywołanie p. T. Starucha do porządku. Głos p. Makucha. Przerwa posiedzenia z powodu braku kompletu. Po przerwie skonstantowanie kompletu i odrzucenie wniosków pp. T. Starucha i Makucha i uchwalenie odesłania tego wniosku p. Skarbka do komisyi gospodarstwa krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. o utworzenie stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gminnych. Uzasadnienie wniosku przez wnioskodawcę.

Głosy pp. T. Starucha, Skwarki i Stojałowskiego. Odrzucenie wniosku p. T. Starucha a uchwalenie odesłania wniosku p. Skarbka do komisyi gospodarstwa krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Rozprawa ogólna nad Rubr. I. i II. Głosy pp. Starzyńskiego, Hanczakowskiego, Skwarki i Górskiego.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedenie wieczorne.*)

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad Rubr. I. i II. Głosy pp. T. Starncha, Onyszkiewicza i Kędziora. Rozprawa szczegółowa nad Rubr. I. i II. Uchwalenie Rubryki I. wedle wniosku komisyi. W rozprawie szczegółowej nad Rubr. II. głosy p. T. Starucha kilkakrotnie z poprawkami bez poparcia i p. Kurowca z rezolucyą.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 40. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Namiestnik JE. Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 124.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 62 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 63 posiedzenia jest złożony w biuże sejmowem do przejrzenia.

Posłowi Kozłowskiemu udzielam urlopu na 1 dzień; posłowi Saremu z powodu słabości na dni 8.

Proszę o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. Stan. Henryk **Badeni** (*czyta*):

4182. L. s. 5629. Olga Ostrowska, wdowa po zarządcy szpitala powszechnego w Kołomyi, p. p. Kleskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4183. L. s. 6643, Władysław Łopuszański, emerytowany nauczyciel w Samborze, p. p. Michałowskiego, o przyznanie emerytury po myśli nowej ustawy — do komisyi szkolnej.

4184. L. s. 5644. Gmina i Rada szkolna miejscowa w Piotrowicach, p. p. Stylę, o zmianę §. 67. regulaminu szkolnego — do komisyii szkolnej.

4185. L. s. 5645. Gmina miasta Bóbrki, p. p. Dolińskiego, w sprawie przyznania wyższych opłat od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

4186. L. s. 5646. Karolina Dyrdzińska, wdowa po nauczycielu w Przemyślu, p. t. p. o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4187. L. s. 5657. Rada zawiadowcza Towarzystwa bursy przemyskiej w Przemyślu, p. t. p. o zapomogę na rok 1909/10 — do Wydziału krajowego.

4188. L. s. 5648. Towarzystwo „Szkilna Pomicz“ w Sokalu, p. p. Wincentego Kraińskiego, o subwencyę na rok 1909/10 — do Wydziału krajowego.

4189. L. s. 5649. Towarzystwo pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego, p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

5190. L. s. 5650. Wydział powiatowy w Stryju, p. p. Stadnickiego i Jul. Brunickiego, o zapomogę dla pogorzelców gminy Półpotoku i Synowódzka wyżnego — do Wydziału krajowego.

4191. L. s. 5651. Gmina Turze, powiat Stary Sambor, p. p. Lewakowskiego, o zniżenie prestacyi na place nauczycielskie — do komisyi szkolnej.

4192. L. s. 5652. Gmina miasta Lwowa, p. p. Ciuchcińskiego, o zmianę postanowień ustawy z dnia 18. gru-

dnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 48/883 — do komisyi administracyjnej.

4193. L. s. 5653. Gmina Nowy Kałusz. p. p. Kurowca, o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

4194. L. s. 5654. Członkowie Towarzystwa Samoobrony funkcyonaryuszy propinacyi w Samborze, p. p. Skarbka, o zabezpieczenie bytu po zgaśnięciu prawa propinacyi — do komisyi petycyjnej.

4195. L. s. 5659. Gmina miasta Halicza, p. p. Senyka, o zniesienie myta drogowego i mostowego na drodze krajowej pod Haliczem — do komisyi drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Senyk.

P. Senyk ma głos.

P. **Senyk**. Wysokyj Sojme!

Radbym ja buw, szczoby na dorohach hromadskych i powitowych zneseno myta kopytkowi, tak jak na dorohach derżawnych.

Jakyj to strasznyj tiahar dla żyteli mist i sił, kotri majut rohaczky, jak to powzderzuje rozwij poodynokych mist, nawedu na prymir misto Hałycz, z kotroho buła wczera u mene deputacyja i wruczyła meni petycyju z prośboju, szczoby ja jeju w Pałati pidderżaw.

Wydił krajewyj poberaje od 1 konia 8 sotykiw kopytkowoho, a 12 sotykiw mostowoho na mosti w Hałyczy, tak, szczo perejizd tam i nazad z paru kińmy, kosztuje 80 sotykiw.

Jest to tak wełyka opłata, jakoji w kraju ne ma majże nihde, a jesły jest, to duże mało de.

W Hałyczy wsi, kotri z mista na dworeć jidut ponosiat toj sam wełykyj tiahar, a toje widstraszujo dookrestnych żytełej wid pryjizdu na jarmarky i torhy, szczo znowu nekorystno widbywaje sia na rozwoju mista.

Wże mynuwszoho roku prosyw Hałycz o znesenie myta, no bezuspiszno. Czerez tak wysokie myto wsio do żytia meszkańciw potribne stajeś droższe, bo myto widstraszuje selan od prywozu do mista swoich produktiw, a chto maje szczo na sprodaż, to wołyt jichaty do Wojnyłowa, Bursztyna, Bołszowec, Kałusza, Stanisławowa, jak do Hałycza.

W Hałyczy budujeś teper i je wże na ukińczeniu wełykyj mist kosztom kraju i derżawy, i na regulacyju krajewoj dorohy weduczoji do Hałycza misto widstupyło bezkorystno hrunta, w błyśkosty dwircia żeliznyczoho, kotri majut wełyku wartist', — otże maje pretensyju, szczoby z toho tytuła myto znyżeno bodaj o połowynu.

Horiaczo otże poperaju petycyju mista Hałycza, i proszu pid wzhladom formalnym widosłaty jeju do komisyji dorohowoji.

P. **Winniczuk**. Proszu o hołos do toj samoj petycji.

Marszałek. P. Winniczuk ma głos.

P. **Winniczuk**. Wysokyj Sojme!

Misto Hałycz buło dawnijsze duże sławne i wełyczezne, a teper podupało z pryczyny riżnych tiahariw kopytkowych na mosti. Tam z odnoho boku buła rohaczka krajewa i zdruhoho boku takoż; teper z odnoj storony rohaczku znesły, a na druhoj poberajut 80 sotykiw wid pary konej, a to je dla okołycznich żyteli duże wełykym tiaharom. Kożdyj kotryj pryjiżdżajet do mista czy to po likaria, czy do apteki, czy w innoj sprawi, musyt płatyty 80 sotykiw. I dla toho selany duże czasto do Hałycza ne pryiżdżajut, ałe abo do Wojnyłowa abo do jenszoho susidnoho mista, tak szczo w Hałyczy czym raz bilsza nużda i misto, kotre mało własnyi kapitały, teper popało w dowhy.

Z tych powodiw takoż poperaju petycju, o kotroj popertie prosyła mene deputacja i proszu aby Sojm widosław jeju do komisji dorohowoj.

Sekretarz Stanisław Henryk **B deni** (*czyta*):

4196 L. s. 5660. Krajowy Związek turystyczny, Kraków p. p. Bandrowskiego o zasiłek na koszta kwaterowania ludzi w czasie obchodu grunwaldzkiego — do Wydziału krajowego.

Marszałek Do tej petycyi zażądał głosu p. Bandrowski.

Udzielam mu głosu.

P. **Bandrowski**. Z powodu uroczystości grunwaldzkich, spodziewane są — i pożądane — liczne wycieczki ludowe z kraju do Krakowa. Organizacyą tych wycieczek zajmuje się Związek turysty-

czny i z tego powodu udaje się do Wysokiego Sejmu z prośbą o udzielenie odpowiedniej subwencyi.

Pozwolę sobie tę petycyę poprzeć i proszę, ażeby wyjątkowo była odesłana do komisyi budżetowej w celu przychylnego załatwienia.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*Czyta*):

4197 L. s. 5661. Marya z Baronów Czechowiczów Kiełbusiewicz wdowa — Lwów p. p. Skołyszewskiego o dodatek dla dzieci z funduszu sierocego — do Wydziału krajowego.

4198 L. s. 5662. Dr. Leonard Chołow ecki lekarz okręg. w Jezupolu p. Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie niezałatwionej prośby, wniesionej do c. k. Namiestnictwa przez Zwierzność gminną w Ropczycach o obniżenie góry na gościńcu rządowym.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

snterpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Skwarka i tow. w sprawi obsadżenia hreko-katoł. katechytury pry narodnij szkoli w Starim Sambori.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Wereszczyński do uzasadnienia wniosku nagłego w sprawie pomocy dla pogorzelców gminy Hanaczów p. Przemyślany.

P. Wereszczyński ma głos.

P. **Wereszczyński.** W tych dniach nawiedziła gminę Hanaczów wielka klęska pożaru, klęska tem cięższa, że mieszkańcy nie tylko bez dachu, mienia i chleba — ale nadto z powodu zimowej pory pozbawieni są zgoła zarobku.

Upraszam tedy: Wysoka Izba raczy w tym wypadku przyjść dotkniętym tą klęską z pomocą — a pod względem formalnym wnoszę odstąpienie mego wniosku bez wszelkich dalszych formalności do komisyi budżetowej.

Marszałek. Pod względem formalnym co do nagłości czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto uznaje nagłość wniosku p. Wereszczyńskiego, zechce rękę podnieść (*Większość*). Nagłość uznana.

Co do wniosku samego czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Wereszczyńskiego do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęty.

Przed porządkiem dziennym zażądał jeszcze głosu p. Lewicki — celem wystosowania do mnie zapytania.

P. Lewicki ma głos.

P. **Lewicki.** Ja zapysaw sia do hołosu, szczoby wnesty zapytanie do JE. P Marszałka w sprawi „Sojmowoji korespondencji“. Jak zwistno wys. pow. Panam, szczo deń pojawlaje sia korotkyj zmist promow posłiw, wyhołoszenych w toj Pałati, — w t. zw. „Sojmowoj korespondencji“ w ciły ohołoszenia tychże promow w dnewnykach.

Imenem naszoho Kluba pidnoszu, szczo otsia „Sejmowa korespondencja“ jaka maje zahał suspilnosty informowaty pro promowy posłiw, ne spowniaje toho obowiazku, tak jak promowy odnych posłiw podaje w zmisti dokładnim, a jeuszych posłiw duże nedokładno tak, szczo ne moż znaty, jak ony howoryły i jakie stanowysko zaniały.

I w poślidnych czasach do toho dijszło, szczo nawit pojawlajut sia w tij sojmowij korespondencyji wisty prost neprawdywi. Otse mało misce dotyczno promowy naszoho towarysza klubowoho p. Tymoteja Starucha, jaku wczera win wyhołosyw i z jakoji pojawyw sia toho roda ustup w sojmowij korespondencyji, kotryj sprotywlaje sia dijstnomu stanowyriczy. Skazano tam imenno, szczo

(*czyta*):

„Gdy mowca, tj. p. Staruch nazwał tego starostę tak, jak mu się należy, Marszałek przywołał mowcę do porządku, a jednak mowca wyrazić musi zdanie, że taki starosta, ani przez 24 godzin nie powinien zostać dłużej w urzędzie“.

Ślidowałob otże, szczo naślidom toho ustupu promowy naszoho towarysza p. Tymoteja Starycha zistaw win pryzwanyj do porjadku iz storony JE. krajewoho Marszałka.

Suprotyw toho stawlaju pytanie do JE. p. Marszałka, czy zwolyt tut skonstatuwayy, szczo w czasi swojeji promowy porannoji wczerasznoji p. Tymotej Staruch ne buw pryzwanyj do porjadku,

jak takoż czy zwołyt rozporjadyty, szczoby zmisty promow poselskych buły umiszczani w sojmowij korespondencyi riwnomirno, odnako i zhidno z prawdoju.

Marszałek. Co do pierwszej części zapytania p. Lewickiego, to muszę skonstatować, że tu zaszło nieporozumienie.

Otóż przedewszystkiem stwierdzam faktycznie, że p. T. Staruch nie był wczoraj przezemnie wcale do porządku przywołany, ale zwracam uwagę, że tu zaszło pewne nieporozumienie. Mianowicie p. T. Staruch właśnie powiedział, że te słowa mówiąc, kiedy w swoim czasie temu parę miesięcy mówił o staroście w Kałuszu czy o innym, został wówczas przezemnie przywołany do porządku. Te słowa są w korespondencyi sejmowej przytoczone nie jako fakt, że p. T. Staruch został teraz przywołany do porządku, tylko w mowie p. T. Starucha przytoczone są te słowa, które on powiedział temu kilka miesięcy, kiedy mówił o tym staroście, przywołałem go do porządku.

Zdaje się tedy, że pod tym względem jest nieporozumienie i że żadnej złej intencyi, albo chęci mówienia rzeczy nieprawdziwych nie było.

Stwierdzam, że p. T. Staruch nietylko do porządku nie był wczoraj przywołany, ale wczoraj wyraźnie zaznaczyłem, że podczas długiej mowy p. T. Staruchowi nie przerwałem ani słowem.

Co się tyczy równomiernego traktowania przez korespondencyę sejmową przemówień wszystkich posłów bez względu na to, do jakiego stronnictwa należą, to ubolewam jeżeli dotychczas tak nie było i wydam polecenie, ażeby pod tym względem wszystkie przemówienia były równomiernie traktowane.

Przystępujemy do porządku dziennego.

P. **Makuch.** Proszu o hołos do porjadku dnewnoho.

Marszałek. Czy szan. poseł żąda głosu tylko co do 1-go punktu porządku dziennego, czy też wogóle do porządku dziennego.

P. **Makuch.** Proszu o hołos do perszych 3. toczok porjadku dnewnoho.

Marszałek. Do porządku dziennego zażądał głosu p. Makuch.

Udzielam mu głosu.

P. **Makuch.** Na porjadku dnewnym nynisznoho zasidania umiszczeno persze czytanie 3 wueskiw, a imenno: wneska p. Merunowycza i tow. i 2 wneskiw p. Skarbka i tow.

Sprawdi ułożenie porjadku dnewnoho należyt do JE. p. Marszałka, odnak szczo do czerhy, w jakij majut prychodyty na porjadok dnewnyj wnesky i JE. p. Marszałkowy prysłuhuje łysz prawo predłożenia Wydiłu krajewoho i prawytelstwenni postawyty na porjadok dnewnyj pered zwyczajnymy wneseniamy.

Nihde odnak ne je skazane, szczoby wneski piźnijsze i najpiźnijsze zhołoszeni majut buty postawłeni na porjadok dnewnyj pered wneskamy wczaśnijszymy a nawit w poperednij sesyji jeszcze widroczenij postawłenymy.

Z ohladu na se, szczo na porjadku dnewnym postawłeno 3 wnesky zwyczajni piźnijsze zhołoszeni jak bohato ynszych wneskiw zwyczajnych, pro toje imenym mojeho klubu stawlaju domahanie do JE, p. Marszałka usunenia z porjadku dnewnoho sych perszoho czytania perszych 3 wneskiw i postawłenia na porjadku dnewnym w chronologicznym porjadku wsich wneskiw i se szczo do czerhy, w jakij buły zhołoszeni.

Pidnoszu, szczo se nasze domahanie my wże raz pidnesły pry opugnowaniu poperednych wneskiw p. grafa Skarka.

Marszałek. P. Makuch postawił żądanie usunięcia z porządku dziennego pierwszych 3 punktów.

Otóż muszę stwierdzić, że wnioski, p. Skarbka zostały postawione w tym oddziale sesyi najpierwsze.

Przyznaję jednak, że jeszcze jest cały szereg wniosków postawionych w sesyi wrześniowej, których na porządku dziennym nie było.

Zwracam jednak uwagę, że już oświadczyłem, że nie czuję się powołanym stawiać na porządku dziennym wniosków, które przed kilku miesiącami zostały postawione — a to dlatego, że często się zdarza, iż ktoś postawi wniosek temu kilka miesięcy, jeżeli jednak nie mógł go motywować w pierwszem czytaniu, po kilku miesiącach stosunki się zmieniają i od tego wniosku odstępuje.

Jednakże wtedy oświadczyłem i dziś powtarzam, że jeżeli który z posłów zgłosi się do mnie lub do kancelaryi sejmowej z życzeniem, ażeby wniosek przez niego

postawiony przed kilku miesiącami, a którego nie było pierwszego czytania, teraz był umieszczony na porządku dziennym w pierwszem czytaniu, natychmiast do jego życzenia się zastosuję.

Tak było z wnioskiem p. Merunowicza. P. Merunowicz na ostatniem czy przedostatniem posiedzeniu przyszedł do mnie i prosił mię, żebym wniosek jego, który jeszcze w pierwszem czytaniu na porządku umieszony nie był, na porządku umieścił. Ja natychmiast do jego życzenia się przychyliłem

I obecnie oświadczam, że jeżeli który z posłów, a szczególnie z posłów rusko-ukraińskich oświadczy mi, że życzy, abym którykolwiek lub wszystkie wnioski z ich strony postawione, a które zostały zgłoszone w roku 1909, zostały umieszczone w pierwszem czytaniu na porządku dziennym, natychmiast te wnioski umieszczę na porządku dziennym. Zdaje się, że w ten sposób uczyniłem zadość życzeniu p. Makucha.

Czy p. Mąkuch z oświadczeniem mojem się zgadza?

(P. **Makuch** potakuje).

W takim razie przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie włączenia kolei północnej ces. Ferdynanda, znajdującej się w Galicyi, do okręgu dyrekcyi c. k. kolei państwowych w Krakowie. (**Aleg. 638**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Merunowicz.

P. **Merunowicz**. Wysoki Sejmie!

Wniosek, do którego uzasadnienia przez JE. p. Marszałka zostałem powołany, zmierza ku temu, ażeby kilka linii kolei północnej, które leżą w naszym kraju, było poddanych pod zarząd krajowych władz kolejowych a mianowicie pod zarząd Dyrekcyi kolejowej w Krakowie.

Jak długo kolej północna ces. Ferdynanda była przedsiębiorstwem prywatnem, stanowiła własność uprz. Towarzystwa akcyjnego prywatnego, tak długo nie mogło być mowy o takiem wyłączeniu linii galicyjskich z pod wspólnego zarządu.

Lecz od r. 1906 linie kolei północnej jak wiadomo są upaństwowione więc tak samo c. k. Dyrekcya kolejowa w Krakowie jak i c. k. Dyrekcya kolejowa na dworcu kolei północnej we Wiedniu są władzami państwowymi.

A ważne względy zasadnicze i praktyczne przemawiają za tem, ażeby te linie, które są położone w naszym kraju, były także pod zarządem władz krajowych, które stoją pod kontrolą opinii publicznej kraju, mają serce dla tego kraju i są związane z jego interesami.

Odnosi się to tak do spraw osobowych np. przy rozdzielaniu posad jak i w traktowaniu tych ważnych interesów ekonomicznych jakie koncentrują się w ruchu kolei a zwłaszcza w liniach północnych, jakkolwiek to są linie krótkie, ale przebiegają zagłębie krakowskie gdzie jak wiadomo walka ekonomiczna dosyć ostro się prowadzi.

Więc ze stanowiska interesu kraju jest to rzecz bardzo ważna, aby te linie były w rękach synów tego kraju. Może można rozumieć, że jakkolwiek te linie są upaństwowione, ale mają pewne zobowiązania w obec akcyonaryuszy, ale jest to rzecz buchalteryi i mogą być prowadzone te księgi odrębnie tak, aby te świadczenia na rzecz akcyonaryuszy, jakie obciążają dawne linie kolei północnej, aby były spełniane.

Także pod względem administracyjnym niema trudności dlatego, że i tak ten osobny urząd ruchu który teraz jest w Krakowie, może być poddany pod zwierzchnictwo dyrektora kolei państwowych w Krakowie, tak aby na dworcu w Krakowie nie było dwóch gospodarzy, ale jeden. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. w przedmiocie subwencyi na popieranie mleczarstwa. (**Aleg. 639**).

Członek Wydziału krajowego p. **Kiweluk**. Proszu o hołos pid zhladom formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma członek Wydziału krajowego p. Kiweluk.

Członek Wydziału krajowego p. **Kiweluk**. Wysokyj Sojme!

Dnia 30. hrudnia 1909 zistaw sankcyonowanyj zakon o traktatach torhowelnych. Szyroka dyskusya w tim Sojmi wyskazała, jaki wełyki szkody ponesło nasełenie rilnycze naszobo kraju czerez ti traktaty, a wże specyalno ti szkody ponis nasz narid ruskyj sans frase rilnyczyj.

Prawytelstwo uznało ti szkody, i w drobnyci prynajmensze starało sia ti szkody wynahorodyty, pryznajuczy jak rekompensatu $1^1/_2$ miliona dla kraju. Ustanowłeno w tim zakoni takoż klucz, jak ministerstwo tu rekompensatu maje rozdiluwaty a imenno piśla toho klucza pewna czast' toji kwoty $1^1/_2$ miliona kor. maje prypasty bezsupereczno i narodowy rilnyczomu ruskomu.

Z kluczom tym i z zakonom zhodyło sia i Koło polskie i prawytelstwo i prezydja jeho. Tut baczymo w tim Sojmi stremlinie, szczoby toje, szczo dane zistało nam zakonom pryznane, widobraty nam. Jak se nazwaty, szczo ludy ti, kotri z tym zakonom sia zhodyły i kotri to pidpysały takych używajut' firtok, połyszaju se do osudu publycznoho.

(**Głos**. Graf Skarbek buw tam!)

Jaka to fides, sami osud'te.

Dwa taki wnesenia zistały widosłani wże do komisyji i na nynisznim porjadku dnewnim sut' taki 2 wnesenia.

My zastupnyky ruskoho naroda musymo protyw toho roda postupowaniu zaprotestuwaty.

(*Brawa z ław ruskich*).

My ne uważajemo Sojmu seho za kompetentnyj, szczoby mich decyduwaty abo nawit' wpływaty na rozdił tych zapomoh. Dlataho takoż uważajemo, szczo wnesenia ti, kotri sut' supereczni z uchwałenym zakonom derżawnym, szczo wnesenia ti, kotri sut' supereczni z tymy intencyjamy tych, kotri wnesok pidpysuwały w Widny, perestupujut' kompetencyju Sojmu.

Dlatoho stawlaju formalnyj wnesok, szczoby na osnowi §. 12. regulamina sojmowoho i §. 35. statuta krajewoho, 2 i 3 toczku usunuty z pid narad Sojmu.

Marszałek. Poseł Kiweluk postawił wniosek, aby punkt 2 i 3 usunąć z porządku dziennego.

P. **Kiweluk**. Z pid narad Sojmu.

Marszałek. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu?

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. T. Staruch ma głos.

P. T. **Staruch** Proszu o skanstatowanie kompletu i riżnyci hołosiw protyw i za.

Marszałek. Wniosku o usunięcie z pod obrad w pierwszem czytaniu poddać pod głosowanie nie mogę. Jeżeli ta sprawa wróci w drugiem czytaniu, to w takim razie Szanowny poseł będzie miał prawo postawić wniosek o przejście do porządku dziennego nad tą sprawą. W pierwszym czytaniu mogę tylko podać do głosowania wniosek o usunięcie tego punktu z porządku dziennego, a jeżeliby ten wniosek upadł i będzie wniosek odesłania sprawy do pewnej komisyi, to w takim razie szanownemu posłowi przysługuje prawo głosowania lub niegłosowania za odesłaniem lub nie odesłaniem do komisyi.

P. **Kiweluk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk** (*czyt.*):

Paragraf 12 regulaminu sojmowoho każe, szczo: „wnesenia dotyczni spraw spraw ne należaczych do zakresu diłania Sojmu, usuwaje Marszałok z pid obrad (§. 35. statuta kraj. ust. z dn. 26. lutoho 1861 dn. p. p. Nr. 1.)“

A jesły toje uprawłenie usunenia sprawy z pid narad prysłuhuje Marszałkowy, jako predsidatełewy toho Sojmu, to tym bilsze prawo se może prysłuhuwaty ciłomu Sojmowy.

Dlatoho mij wnesok zowsim logicznyj i na osnowi reglaminu sojmowoho opertyj proszu piddaty pid hołosowanie.

Marszałek. Z tą interpretacyą regulaminu nie mogę się zgodzić. Bo np. Sejm jest wprawdzie władzą nad Wydziałem krajowym. Ale czy z tego że Wydział krajowy ma np. prawo zamianować kogoś dyurnistą lub kancelistą wynika, że to prawo przysługuje Sejmowi i że w takiej sprawie można postawić w Sejmie wniosek nagły, któryby Sejm mógł uchwalić?!

Gdyby ktoś postawił w Sejmie wniosek naglący, aby pana X. zamianować kancelistą i motywował go tak: „ponieważ Wydziałowi krajowemu przysłuża

prawo mianowania kancelisty — to o ileż więcej przysłuża ono sejmowi“ — czy Szanowny poseł zgodziłby się, z tą interpretacyą pomimo tego, że wszyscy uznajemy, że Sejm jest władzą wyższą jak Wydział krajowy.

Otóż ja z całą pokorą uznając, że prawa Sejmu są wyższe, jak moje, jako marszałka, muszę jednak powiedzieć. że z tego — iż Sejm, jakie prawo swoje przyznał marszałkowi — nie wynika, żeby w każdej chwili mógł je marszałkowi odjąć i sam wykonać, bo w takim razie i co do porządku dziennego ta kwestya stałaby tak samo.

Panowie wiecie, że wolą Sejmu prawo układania porządku dziennego należy do marszałka, czyli, że Sejm zrzeka się tego prawa na rzecz marszałka i wskutek tego jest rzeczą Marszałka słabymi siłami,

(*Wesołość*).

jakiemi rozporządza, to prawo utrzymać. Otóż nie mógłbym się zgodzić na to, na taką interpretacyę regulaminu.

Szan. poseł ma racyę, jeżeli odwołuje się do mnie, ażebym się co do tego oświadczył, ale nie mogę uznać prawa Sejmu, ażebym decyzyę w tej sprawie miał pozostawić Sejmowi.

Członek Wydziału krajowego p. **Kiweluk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Kiweluk.

Członek Wydziału krajowego p. **Kiweluk**. Konstatuju, szczo słuczaj, kotryj nawiw JE. p. Marszałok riżnyt sia duże wid spraw, kotri sut predmetom toczek 2. i 3. porjadku dnewnoho.

Bo koły tam chodyt o sprawu czysto administrucyjnu, kotra może poruczena do wykonania pewnym organom, tak tut chodyt o sprawu zakonodatnu.

Otże konkretyzuju mij wnesok w toj sposib, szczo widkłykuju sia do JE. Marszałka o usunenie 2. i 3. punktu z poriadku dnewnoho zhladno z pid narad w perszij linii a kołyby JE. p. Marszałok ne zhodyw sia z tym pohladom, to w takim razi obstaju pry tim, szczo widkłykuju sia do Sojmu.

Marszałek. Ja co do tej kwestyi kompetencyi Sejmu nie kwestyonuję tylko rozchodzi się o to, czy ta rzecz należy do kompetencyi Sejmu, bo według wyraźnego brzmienia § 12

(*czyta*):

„Wnioski dotyczące spraw nienależących do zakresu działania Sejmu, usuwa Marszałek z pod obrad“.

Zwracam uwagę, że w innych wypadkach, w których poseł może się odwołać do Sejmu, jest to w regulaminie wyraźnie powiedziane, a przy tym paragrafie tego niema.

Czy żąda kto głosu pod względem formalnym?

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Jestem za utrzymaniem tych wniosków na porządku dziennym, wyrażam jednakowoż przykre zdziwienie, że wnioski nasze, kilkanaście wniosków naszych posłów od września zalegających, nie było dotychczas traktowanych.

Prosiłbym tedy, ażeby nie zastosowywać tego faworyzowania jednej strony na niekorzyść drugiej, mianowicie, że już 3 wnioski p. Skarbka były traktowane, a ani jeden z naszych.

Marszałek. Muszę wyrazić żal, że p. Stapiński przychodzi za późno na posiedzenia Sejmu. Sprawa ta już była dziś poruszona i ja na nią odpowiedziałem, a mianowicie: że nie czuję się powołanym wnioski postawione na sesyi 1909 w miesiącu styczniu, umieszczać na porządku dziennym do pierwszego czytania, oświadczyłem jednak, że jestem gotów życzeniu każdego posła, który postawił wniosek w roku 1909 uwzględnić i wniosek jego obecnie postawić na porządku dziennym.

Tak zrobiłem co do wniosku p Bojki, o ile się nie mylę kolegi klubowego p. Stapińskiego, który wyraził życzenie przedwczoraj, ażeby wniosek jego umieścić na porządku dziennym, jednak prosił, ażeby umieścić go na porządku dziennym nie w sobotę, ale w poniedziałek.

Wogóle wszelkim życzeniom posłów staram się zadość uczynić. nie sądzę jednak, ażebym odpowiedział życzeniom Panów, jeślibym wszystkie wnioski bez życzenia Panów, zgłoszone na sesyi 1909 r., umieszczał na porządku dziennym teraz.

O ileby jednak którykolwiek z Posłów w jakiejkolwiek formie, czy wobec mnie, czy wobec kancelaryi sejmowej,

czy wobec sekretarzy wyraził życzenie, ażeby wniosek jego postawić teraz na porządku pziennym, gotów jestem życzeniu jego zadość uczynić.

Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Polecam pamięci JE. P. Marszałka i mój wniosek.

Marszałek. Jest to wniosek, który ja postawiłem na porządku dziennym, tylko p. Stojałowski jakkolwiek nie miał urlopu nie był w Izbie. Wina zatem nie po mojej stronie, tylko po stronie p. Stojałowskiego. Ja mogę na porządku dziennym postawić wiosek, do pierwszego czytania, jeżeli poseł nie ma urlopu, nie mogę zaś przypuszczać i nie chcę przypuszczać, aby ktokolwiek z posłów był nieobecny w Izbie bez urlopu. A teraz proszę, czy żąda kto głosu pod względem formalnym, ale tylko co do wniosków p. Skarbka.

(P. **Stojałowski.** Ja przy sposobności odpowiem Ekscelencyi.)

P. **Hanczakowski.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski.** Wysokyj Sojme!

Poperaju wnesenie p. Kiweluka, szczoby perejty do porjadku dnewnoho nad tymy 2 toczkamy imenno nad

(*czyta*):

„Perszem czytaniem wnesku p. Skarbka i tow. w predmeti subwencji na pidpyranie mołoczarstwa“ i nad tretu toczku, nad „perszem czytaniem wnesku p. Skarbka i tow. o utworenie postijnoho fondu na czastynne pokrytie amortyzacyi pozyczok zatiahnenych hromadamy na zakup hromadskych pasowysk“.

A motywuju to tym, szczo wże sam fakt postawłenia toho roda wneskiw, drażnyt narid ruskyj i mymowolno nasuwaje sia hadka, szczo pewni sfery pewnoho storonnyctwa polskoho choczut' pozbawyty narid ruskyj tych dobrodijstw, jaki jemu w Widni zistały pryznani.

Marszałek (*przerywając*): Proszę Panów nie dekompletować Izby.

P. **Hanczakowski.** Jesły chodyt o meritum tych wneskiw to nichto ne je protyw tomu, szczoby ne udiłeno subwencyi na pidpyranie mołoczastwa i szczoby ne amortyzowano pozyczok zatiahnenych hromadamy na zakup hromadskych pasowysk, ałe szczoby to ne stałoś na koszt ruskoho naroda, szczoby to ne buło na koszt subwencyi, jaku ruskyj towarystwa piśla toho klucza uderżały, jakyj bude i do polskich i do ruskich towarystw stosowanyj.

A tutki chodyt, szczoby sparaliżuwaty i do absurdum doprowadyty koncesyi, jaki narid ruskyj w Widny uzyskaw.

Protyw meritum tych wneskiw ja niczoho ne mohu maty, ałe za usuneniem tych wneskiw z porjadku dnewnoho jeśm dlatoho, szczoby tut' w interesi modus vivendi, jakyj miż Polakamy i Rusynamy w obszcze maje buty utworenyj, ne draznyty naroda ruskoho.

A szczoby wytworyty toj modus vivendi miż polskym i ruskym narodom to treba, szczoby storonnyctwa polski ne starały sia usunuty tych minimalnych praw, jaki narid ruskyj distaw w myśl zakona derżawnoho.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

P. T. Staruch zażądał skonstatowania kompletu Izby. Proszę p. Sekretarzy skonstatować komplet. Proszę Panów zająć miejsca. (*Po obliczeniu*). Jest posłów 85, a zatem Izba jest w komplecie.

Są 2 wnioski p. Kiweluka, który się tyczy kwestyi kompetencyi Sejmu, drugi co do usunięcia wniosków p. Skarbka z porządku dziennego.

Oświadczam, że zdaniem mojem wniesienie rezolucyi do rządu nie jest przekroczeniem kompetencyi Sejmu, zaś życzeniu Szan. Posła, ażebym pod tym względem zostawił decyzyę Izbie, chociaż z przykrością, odmawiam, ponieważ wniosek ten sprzeciwia się § 12 regulaminu.

Pozostaje wniosek p. Kiweluka, ażeby te 2 wnioski usunąć z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść? (*Po obliczeniu*). Jest głosęw 17. Wniosek upadł.

Dla uzasadnienia pierwszego wniosku, ma głos p. Skarbek.

P. **Skarbek.** Wysoki Sejmie!

Ze zdziwieniem usłyszałem zdanie wygłoszone przez posłów ruskich, że wniosek mój drażni posłów ruskich. Nie wiedziałem, żo wniosek, ktory zmierza do powiększenia pastwisk gminnych, do pod-

niesienia melioracyi pastwisk gminnych, że wniosek mój, który przysądza te substancye w znaczniejszej mierze Rusinom aniżeli Polakom, może drażnić Rusinów.

W moim wniosku nie jest powiedziane, czy na polskie czy na ruskie Towarzystwa subwencye iść mają i owszem i na jedne i na drugie.

Ze zdziwieniem słyszę to z ust członka klubu, którego członkowie posługiwali się przecież przy wyborach hasłem „lisy i pasowyska“, a w tej chwili, kiedy mój wniosek umożliwia gminom uzyskanie tych pastwisk starają się temu przeszkodzić.

Przystępuję obecnie do merytorycznego uzasadnienia.

Jednym ze sposobów podniesienia chowu bydła jest zapewnienie należytego zbytu nabiału i produktów mleczarskich.

Wskutek trudności zbytu mleka w naturalnym stanie na wsi ceny mleka są nadzwyczajnie nizkie, tak, że hodowla bydła wcale się nie opłaca.

Hodowla bydła może się tylko wtedy opłacać jeżeli nabiał przerabia się na masło.

Przeróbka mleka opłaca się tylko wtedy jeżeli jest dokonywana za pomocą urządzeń mechanicznych które są dość kosztowne i dlatego nie mogą być nabywane przez jednostki ale muszą być kupowane przez przedsiębiorstwa lub spółki na ten cel zawiązywane.

W tym celu zawiązało się dotąd w Galicyi takich spółek już 22.

I o ile cena mleka na wsi bez przerobienia na masło wynosi od 3 do 4 centów za litr, to o tyle po przeróbce na masło wynosi 6 do 8 ct. za litr.

Wedle sprawozdania Wydziału krajowego było w r. 1908 spółek 22 a członków 5535. Spółki te dostarczyły 6 i pół miliona litrów mleka i otrzymały sumę 567.000 K. za przeprodukowanie tego mleka.

Cyfra ta jednak wobec stanu bydła w Galicyi jest wprost minimalna w porównaniu do stosunków n. p. czeskich w Czechach w tym samym czasie dostarczono spółkom 44 i pół miliona litrów mleka, w Morawach 58.000 litrów. Pomimo tego, że Galicya posiada największą ilość bydła a najmniej może produkje nabiału ze wszystkich krajów.

Gdyby ceny mleka były lepsze, gdyby była możność lepszego przetworzenia mleka to i chów bydła u naszego włościaństwa znacznieby się podniósł i dochód z tego źródła byłby znaczniejszy.

Jednakże spółki mleczarskie tylko wtedy mogą prosperować, jeżeli otrzymają należyte poparcie z funduszów krajowych i rządowych.

Patronat znajdujący się przy Wydziale krajowym, który bardzo gorliwie zajmuje się temi spółkami mleczarskiemi nie może zadość uczynić wszystkim stawianym zdaniom z powodu braku funduszów.

Nadarza się przeto sposobność przysporzenia patronatowi tych funduszów, mianowicie ze subwencyi, którą rząd przeznaczył na cele popierania chowu i zbytu bydła.

Należałoby z tej kwoty rządowej przeznaczyć pewną znaczniejszą kwotę na ten cel czy to we formie pożyczek czy subwencyi dla spółek mleczarskich.

Wniosek mój zmierza do tego:

Wezwać Rząd, aby z funduszu rządowego przeznaczonego na pokrycie hodowli i zbytu bydła, udzielał Wydziałowi krajowemu 100.000 koron rocznie na popieranie mleczarstwa, w szczególności na udzielanie włościańskim spółkom mleczarskim subwencyi, względnie bezprocentowych pożyczek.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T **Staruch.** Wysoka Pałato!

P. wneskodawcia p. graf. Skarbek wnosyt, szczoby jeho wnesenie widosłaty do komisyi krajewoho hospodarctwa.

Ja jeśm ciłkom inszoj hadky.

Moi Panowe, tut rozchodyt' sia o mołoczarstwo o poperanie mołoczarstwa w kraju a pozajak mołoczarstwo jest odnoju czasteju hospodarstwa, kotra sia operaje o promysł, dlatoho sia sprawa należyt do komisyi promysłowoj. I dlatoho

ja jeśm hadky, szczo sia sprawa powynna pijty do komisyi promysłowoj.

Moi Panowe! Ja duże dobre znaju do czoho stremlat tii wneski, my wsi duże dobre rozumijemo hadku i intencyu wneskodawciw.

My majemo mołoczarni naszi ruski szczo znamenyto prosperujut, mymo toho szczo wid Sojmu ne distajut pidmohy abo duże neznaczni. Naszi mołoczarni ruski prosperujut dałeko lipsze jak mołoczarni polski — potwerdyt to Wasz polskij patryjot, w tim fachu duże dobre obiznanyj. Win bez zastereżenia potwerdyw szczo naszi mołoczarni dałeko harnijsze prosperujut juk waszi, kotri sut pidpyrani zapomohamy kraju.

Moi Panowe! W imeny towarysziw klubowych i w imeny ciłoho ruskoho naroda zajawlaju, szczo Wam toj pidstup, ta sztuczka ne udaśt sia szczo my potrafymo syłoju zdobyty sobi i uboronyty toje, szczo nam raz awstryjskij parlament pryznaw, szczo ruska korowa maje buty łysz ruskoju korowoju.

Se wam pane hrabio ne udaśt' sia, ciłyj ruskyj narid stane jak oden muż za toju dribnyceju, bo z toji sprawy nichto bilszoji szkody ne widnese jak my ruski chłopy, kotri łysz wykluczno z chudoby żyjemo.

I koły nam raz awstrijska derżawa to pryznała to wy nam „mit dieser schmutzigen Hinterlistigkeit“ ne wydrete nam toho.

Wy preciń pane graf Skarbok bułyśte u Widny jako posoł, bułyśte i na zasidaniu Koła polskoho i na naradach, bułyśte pry wsilakych prywatnych dohoworach w toj sprawi, koły sia zakluczowała uhoda, a teper wnesok wasz zmirjaje do toho, szczoby tuju uhodu unewažnyty.

Wy sobi uchwalujte widosłaty wnesok do komisyji ałe pamiatajte, szczo jesły sprawa werne tutky z komisyji, to trupamy wynesete nas z toji Pałaty ani oden z nas żywym ne zistane.

To majete z ust naszych, szczobyśte znały.

Stawlaju wnesok, szczoby siu sprawu widosłaty ne do komisyji hospodarstwa krajewoho ałe do komisyji promysłowoji.

Bo wasz promysł jest szachrajstwom i nyszczeniem ruskoho naroda!

Marszałek. P. T. Staruch w języku, który nie jest wprawdzie krajowym, jednak jest zrozumiałym wypowiedział słowa, za które wzywam go do porządku.

Czy w sprawie formalnej żąda jeszcze kto głosu?

P. **Makuch**. Proszu o hołos.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Makuch.

P. **Makuch** Wysoka Pałato!

Zi zhladu na se, szczo w zakoni derżawnim pryznane jest Wydiłowy krajewomu i organizacyjam rilnyczym prawo opiniowania i stawlania wneskiw, na szczo własne maje buty obernenyj fond preznaczenyj na pidperanie i zbytu chudoby stawlaju wnesok formalnyi, szczoby wnesok p. Skarbka i towarysziw widosłaty do Wydiłu krajewoho jako do komisyji.

Marszałek. Czy w sprawie formalnej żąda jeszcze kto głosu?

P. T. **Staruch** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Proszu JE. P. Marszałka o skonstatowanie kompletu i riżnyci hołosiw pro i contra.

Marszałek. Proszę panów sekretarzy o obliczenie kompletu.

(*Podczas obliczenia*).

Proszę panów zająć miejsca, bo nie mogę dorachować się.

(*Posłowie zajmują miejsca*).

(*Po obliczeniu*)

Posłów obecnych w Izbie jest 75, wskutek tego jest brak kompletu i odraczam posiedzenie na pięć minut.

(P. T. **Staruch** *bije oklaski*).

(P. **Bernadzikowski**. Nie ma się z czego cieszyć).

(Przerwa posiedzenia o godzinie 11. minut 30).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 22. stycznia 1910.

(Po przerwie o godzinie 11. minut 55 przed południem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Proszę przedewszystkiem pp. sekretarzy o skonstatowanie kompletu a pp. posłów o zajęcie miejsc.

(*Po obliczeniu*).

Jest posłów 74 w Izbie, zatem jest komplet.

Zarazem zwracam się z prośbą do panów, ażeby nie wychodzili lecz stale tutaj zostali, gdyż wobec niewielkiego kompletu jaki jest w tej chwili, przez wyjście trzech lub czterech posłów na kurytarz Wysoka Izba w komplecie nie będzie.

Przystępujemy do głosowania. Są trzy wnioski formalne: pierwszy p. T. Starucha ażeby wniosek p. Skarbka odesłać do komisyi przemysłowej. Kto się za tym wnioskiem oświadcza, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest dwa głosy za, wniosek p. T. Starucha upadł.

Drugi jest wniosek p. Mukucha, ażeby wniosek p. Skarbka odesłać do Wydziału krajowego jako do komisyi. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest trzy głosy za, wniosek p. Makucha upadł.

Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Skarbka do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. o utworzenie stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gminnych **(Al. 640)**.

Czy p. Skarbek chce uzasadniac swój drugi wniosek?

(P. **Skarbek** *potakuje*).

Zatem głos ma p. Skarbek.

P. **Skarbek**. Wysoka Izbo!

P. Staruch oświadczył imieniem narodu ruskiego, że jeżeli wnioski moje wrócą z komisyi do Sejmu, to trupy będą z Sejmu wynoszone.

Nie jestem powołany przemawiać imieniem narodu polskiego, sądzę jednak, że mogę przemawiać imieniem najbliższych przyjaciół i jaknajenergiszniej zaprotestować przeciwko tym niesłychanym groźbom i tego rodzaju próbom wywierania teroru.

Mam nadzieję, że Wysoki Sejm nie da się steroryzować tymi groźbami i że spełni swój obowiązek.

(*Oklaski*)

Wysoka Izbo!

Drugi mój wniosek który w tej chwili mam uzasądniać, zmierza do tego, ażeby rząd, z funduszu rządowego przeznaczonego na popieranie chowu i zbytu bydła, udzielał Wydziałowi krajowemu rocznie 550.000 koron na utworzenie stałego funduszu, którego odsetki przeznaczone będą na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno i dokupno pastwisk gminnych.

Ponieważ sam cel jest tak widocznie pożyteczny i dobry, ponieważ nad tym wnioskiem tak długo się już debata toczyła, przeto zrzekam się dalszego uzasadnienia a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos pid zhladom formalnym.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Na wstupi muszu łysz sprostowaty takoż wstupnyj wyskaz p. Skarbka, szczo ja ne skazaw, szczo budut trupy wynosyty. łysz skazawjem, szczo nas ruskych zastupnykiw narodu tohdy wynesut trupamy. To je riżnycia.

Wysokyj Sojme!

W sprawi ti, kotra stoit tu choczu motywuwaty, szczo ja je inszoji hadky jak wneśkodaweć p. graf Skarbek a imenno win proponuje, szczoby toj wnesok widosłaty do komisyji hospodarstwa krajewoho.

Pozajak ta tak wełyka suma je kotraby mała buty pryznaczena i z kotroji widsotkiw małyby sia zakupowaty pasowyska hromadski a te je sprawa dijstno duże ważna a dalsze znajemo, szczo pasowyska hromadski koneczno sut potri-

bni, to koły wże mowa je o pasowyskach hromadskych, ja choczu mij wnesok umotywuwaty, szczoby tuju sprawu prydiłyty ciłkom ynszij komisyji.

P. graf Skarbek aż teper pryhadaw sobi, szczoby dla chłopiw kupowaty ti pasowyska z tych fondiw, kotri majut pryjty jako rekompensata i widszkodowanie za naszi szkody rilnyczi.

Ałe p. grafa Skarbka prosywbym zahlanuty do statystyky, skilko to wy didyczi, szlachta polska, naszych hromadskych pasowysk neprawno zabrały?

I kołyb sia ti pasowyska, łuky i lyty w naszych rukach połyszyły! Ałe na żal tak ono ne je.

I kołyś tu wyskazaw p. profesor Starżyńskij, szczo ta zemla nasza i wasza, a jabym skazaw szczoś inszoho.

Ona wże ne wasza i ne nasza, ona wże czyjaś ynsza.

I dywit sia panowe, widczytaju wam małeńku kartoczku. Tutky je poda ne, szczo wże w 1909 roci 680 dworiw sut własytelamy żydy zaintabulowani I czyjaż ta zemla, nasza i wasza?

A proszu, 35% Hałyczyny chłopskych hruntiw je w żydiwskych rukach i za 50 lit i was ne bude i nas ne bude!

Poczyslit łysz dobre.

Ne każu seho, szczobym może buw antysemit Ni, ja ti zasady, kotri maje żydiwskyj narid, na kożdych zborach stawłaju jako prymir mojemu narodowy: oszczadnist' i szanowanie hrosza.

Ałe wy choczety nyni za ti widszkodowania, kotri parlament awstrijskyj pryznaw, wprost żebraczu jałmużnu nam daty, widszkodowania!

Koły my ruski zastupnyky w parlamenti toho żadały, to posłowy z ciłoho parlamentu prychodyły do nas i skazały: dijstno koły ruski chłopy z polskymy riwnu szkodu ponesły, naj piśla stanu chudoby bude widszkodowanie rozdiłene.

Wy sia na te zhodyły, a teper swojim wneskow pidstupno choczete to uneważnyty.

Bez pohrozy pane graf Skarbek każu: se wam ne udaśt' sia. Ne tilko byśte nas tut trupamy wynesły, ałe i w parlamenti awstrijskym musiłyby nas trupamy wynosyty. I ne zlakłybyśmo sia zaostrenia regulaminu.

Tam w parlamenti ynszi lude, tam inakszе sprawu rozumijut i wy oburyłybyśte ciłyj parlament austrijskyj i bud'te pewni, szczo wsi narody w Austryi zwernułyby sia protyw was.

Ja ne buwbym protywnyj wneskowy p. hr. Skarbka, kołyb w Wydili krajewym piśla czysłennosty naroda naszoho zasidała połowyna ruska i połowyna polska: kołyb buła sprawedływist' na naszij zemli, myby sia na to zhodyły. Woźmit toj budżet krajewyj! Skilko ruskyj narid maje z tych 58 milioniw wydatkiw? Skilko ruskyj narid maje z tych rozmaitych subwencyj i pidmoh jaki wy dajete na swoji własni ciły? Ani 3% ne znajszłob sia z tych subwencyj na ruski ciły. Kołyb sia zasnowało takyj piwmi ljonowyj fond na zakupłenie pasowysk, to jesń pewnyj, szczo ani odna ruska korowa ne pasłaby sia na tym pasowysku.

De waszi dobra piszły? de piszły hromadski łuky, pasowyska? 30000 procesiw wytoczyły chłopy polski i ruski i 12 miljoniw kosztiw zapłatyły za ti zabrani łuky i pasowyska a de jest ta zemla? 660 dworiw jest w ynszych rukach.

My na to ne zhodymo sia, aby ta czast', kotra wypade na rusku narodnist' wyczerpana zistała na zakupłenie pasowysk, na asykuracyju chudoby i na pidmohy mołoczarski.

Ja radżu p. hr. Skarbkowy, aby swoju czast' obernuw na ti ciły dla swojich selan i ne jeśm protywnyj, aby jako majuczyj czołowik szcze jakij miljon dołożyw.

My sobi sami poprawymo naszi pasowyska, a tohdy budemo pewni, szczo na tych bude sia pasła ruska korowa.

My połyszajemo se, szczo dla was prypade, ałe wid toho, szczo nam preznaczeno, ne widstupymo i spodiwajemo sia, szczo parlament, kotryj riszyw tu sprawu, ne dast sia zwesty na błudnu dorohu.

Dlatoho stawlaju wnesenie na widosłanie wnesku p. Skarbka do Wydiłu krajewoho, aby Wydił krajewyj pereprowadyw dalszi studja nad tym i pryjszow na dalszij sesyji iz sprawozdaniem, szczo z tym wneskom zrobyty.

P. **Skwarko.** Proszu o hołos.

Marszałek Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Ja popyraju wnesenie poperednoho besidnyka i moho towarysza klubowoho a to z tych zhladiw, szczo jesłyby widosłało sia se wnesenie do Wydiłu krajewoho, to Wydił krajewyj mihby osnownijsze zastanowyty sia nad toju spra woju.

A dalsze, proszu Paniw, pidnoszu, szczo se wnesenie nadzwyczajno rozdraznyt' ciłi masy ruskoho naroda, bo sprawa podiłu rekompensuty za otworenie hra nyć stała sia wże zwisnoju szyroko miż narodom a udaremnenie jeho nadij na uchwałenyj w parlamenti sposib podiłu nadzwyczajno rozdraznyłoby narodni masy.

Z druhoji storony polska bilszist sojmu powynna czysłyty sia z tim, szczo naszi, ruski posły w parlamenti domahajuczy sia okremoji czasty tych fondiw na ruky ruskych instytucyj, wyrazno zasłaniały sia łysz, szczo jesłyb ti fondy buły widdani do rozporjadżenia krajewym czynnykam, to Rusyny zistałyby pokrywdżeni. I raz ti argumenty sponukały centralne prawytelstwo i reprezentantiw inszych narodiw do toho, szczo wdały sia w sprawu i doweły do zhody polskych reprezentantiw z ruskymy posłamy i do uchwałenia w parlamenti obowiazujuczoho wże zakona.

Jesłyb teper Sojm uchwaływ szczoś inszoho, to peredowsim pokazałab sia ta fides, z jakoju reprezentanty polski diłały, a dalsze skripyłob sia dotyczni argumenty naszych posłiw, iwykazałob sia, szczo mały ony pownu racyju.

Otże połahodżenie seho wnesenia po mysły wneskodawciw otworyłoby oczy centralnomu prawytelstwu i reprezentantam inszych narodiw na te, jak Panowe traktujete Rusyniw.

Dalsze, Panowe, czerez połahodżenie seho wnesenia po waszij mysły, perekonałybyśte nas gruntowno, szczo my z naszymy, spokijnymy argumentamy ne majemo poszczo tut prychodyty i szczo wsilaka słowna oborona praw naszoho naroda na niczo tu ne prydast' sia.

Toż my musiłyb wysnuty konsekwencyji, kotri mohłyby zachytaty powahu toho Sojmu, bo w takim razi nam na powazi Sojmu zowsim ne załeżałoby.

A skazaw wże mij peredbesidnyk, szczo wy bułyby zmuszeni wystupyty tu w takij sposib, szczo zdajet' sia meni, opinja i powaha toho Sojmu uterpiłaby dałeko poza hranyciamy toho kraju.

Se, moji Panowe, moje zapewnenie jest zowsim riszucze i proszu pryniaty jeho na serjo imenno, szczo tak samo tut, jak i w parlamenti wytiahnułybyśmo konsekwencyji a hołowno w tim Sojmi.

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski w sprawie formalnej.

P. X. **Stojałowski**. Wysoki Sejmie!

Zmusiło mnie do zabrania głosu wyrażanie się poprzedniego mowcy, że wniosek hr. Skarbka pokazuje, jaka była fides w Wiedniu przy zawieraniu tej tzw. umowy co do rozdziału pieniędzy przeznaczonych przez rząd na hodowlę bydła. Otóż muszę stanowczo jako należący do Koła polskiego i biorący udział wtedy, kiedy była mowa o tej umowie, że całkiem szczerze bez żadnej zdrady i bez żadnych, jak Niemiec mówi „Hintergedanken“ czyli inaczej to wyrażę: bez żadnych restrykcyi mentalnych Koło istotnie się zgodziło na to, żeby podstawą przy rozdziale między Towarzystwa była ilość bydła, jak to wypływa z samej ustawy i jak to zastosowano do wszystkich krajów koronnych nietylko do Galicyi, a więc i do Słoweńców i do Czech, gdzie podstawą rozdziału między Niemców i Czechów będzie ilość bydła. To całkiem szczerze i w myśl tej ustawy było w Kole traktowane, i dlatego niech mi Szan. poseł Skwarko wierzy, że Koło nie miało żadnych podstępnych myśli. Jeżeli tu w kraju coś się dzieje innego, to Panowie jużeście słyszeli, skąd ten nacisk w tym kierunku płynie. Zresztą nad tą sprawą nie chcę się dalej rozwodzić i przechodzę do uzasadnienia wniosku formalnego.

Popieram zaś wniosek formalny p. Starucha, żeby tę sprawę odesłać do Wydziału krajowego nie do komisyi, żeby Wydział krajowy rozpatrzył tę sprawę i przyszedł z wnioskiem rzeczywiście obrobionym na najbliższą sesyę, która spodziewam się nie na przyszły rok lecz jeszcze w tym roku się zbierze. Powody do tego są całkiem rzeczowe. Dziś jest 22. stycznia, żywot sesyi kończy się około 5. lutego, sprawa ta jest tak ważna i wymagająca pewnych przecie studyów i przygotowań, że nie rozumiem, w jaki sposób komisya mogłaby ją tak na podo-

rędziu załatwić — chyba rzeczywiście gdyby chodziło tylko o to, żeby tę sprawę załatwić po myśli takiej, aby to było w intencyach może nie samego wnioskodawcy, tylko partyi ludowych. Otóż ponieważ czas jest za krótki dla zbadania tej ważnej kwestyi, bo kwestya pastwisk w Galicyi ma istotnie swoje różne bolączki i niepodobna, żeby komisya mogła gruntownie teraz sprawę załatwić — a choćby załatwiła to niepodobna, żebyśmy mieli czas ją załatwić w tej sesyi mając jeszcze różne inne sprawy, a przytem także i widmo obstrukcyi, które się tu błąka.

A trzeci powód, dla którego popieram wniosek p. Starucha, jest ten, że — nieda się zaprzeczyć i trzeba tu być całkiem otwartym — wniosek ten ma pewne jakieś ostrze, które przynajmniej pozory daje po temu, że jest zwrócony przeciw zasadzie podziału tej kwoty na bydło. Otóż nie trzeba takimi pozorami niepotrzebnie jątrzyć sprawy ruskiej, już dość rozjątrzonej i jako członek Koła podnieść muszę, że nie potrzebujemy mieć nowych trudności i nowych żalów, żeby mówiono rządowi centralnemu: Oto patrzcie, tak nam rząd galicyjski zrobił! Otóż jeżeli to pójdzie do Wydziału krajowego, to nie będzie podstawy do takich żalów.

Z tych wszystkich względów popieram wniosek p. Starucha.

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa formalna zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Są dwa wnioski: wniosek p. T. Starucha, żeby obydwa wnioski p. Skarbka odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi, i wniosek p. Skarbka, żeby ten wniosek odesłać do komisyi gospodastwa krajowego.

Podam przedewszystkiem do głosowania wniosek p. T. Starucha, żeby ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść.

Jest głosów 23. Wniosek upadł.

Kto jest za tem, żeby ten wniosek p. Skarbka odesłać do komisyi gospodastwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Przystępujemy teraz do następnego punktu porządku dziennego, którym jest:

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Otwieram ogólną rozprawę nad rubrykami I. i II. razem, jak mi to przysługuje wedle regulaminu.

Sprawozdawca p. Korytowski ma głos.

Sprawozdawca p. Witołd **Korytowski** (*czyta*):

Rubryka I.

Reprezentacya kraju.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

wszystkie pozycye wydatków i dochodów w rubr. I, budżetu na rok 1910 zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego, mianowicie:

Wydatki poz. 1—12 w łącznej sumie 167.000 K.

Dochody poz. 1 w kwocie 50 K.

Budżet funduszu krajowego

na rok 1910.

Rubryka I.

Reprezentacya kraju.

Wydatki.

Poz. 1. Koszta podróży p. p. posłów 9.500 K.

2. Dyety p. p. posłów 72.000 K.
3. Koszta druków 60.000 K.
4. Spisywanie sprawozdań 12.000 K.
5. Pisarze dzienni 1.300 K.

6. Remuneracye urzędników Wydziału krajowego, za dodatkowe zatrudnienie podczas Sejmu 2.400 K.

7. Służba 2.600 K.
8. Opał 3.000 K.

9. Zapuszczanie i mycie podłóg 200 K.

10. Potrzeby kancelaryjne 2.000 K.
11. Na uzupełnienie biblioteki sejmowej 1.000 K.

12. Rozmaite drobne wydatki 1.000 K.
Suma wydatków 167.000 K.

Dochody.

Poz. 1. Dochody ze sprzedaży druków sejmowych 50 K.

Rubryka II.

Zarząd.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

zgodnie z preliminiarzem Wydziału krajowego rubr. II. budżetu na rok 1910, mianowicie:

Wydatki poz. 1—26 w łącznej sumie 2,239.233 K.

Dochody poz. 1—9 w łącznej sumie 357.908 K.

Petycyę L. S. 4215 krajowych konduktorów drogowych, dozorców melioracyjnych i drenarskich odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Budżet funduszu krajowego

na rok 1910.

Rubryka II.

Zarząd.

Wydatki.

A) Kierownictwo.

Poz. 1. Marszałek krajowy 12.00 K, i dodatek na reprezentacyę 8.000 K, razem zwyczajne 20.000 K.

2. Sześciu członków Wydziału krajowego po 12.000 K — 72.000 K.

3. Zastępcy członków Wydziału krajowego 4.000 K.
Suma 96.000 K.

B) Biura Wydziału krajowego.

Oddział konceptowy.

Poz. 4. a) Płace i dodatki aktywalne.

6 radców, płaca po 6.400 K — 38.400 K, dodatek aktywalny po 1.472 K — 8.832 K, razem zwyczajne 47.232 K.

8 sekretarzy, płaca po 4.800 K, — 38.400 K, dodatek aktywalny po 1.288 K — 10.304 K, razem zwyczajnie 48.704 K.

8 wicesekr., płaca po 3.600 K, — 28.800 K, dodatek aktywalny po 1.104 K — 8.832 K, razem zwyczajne 37 632 K.

8 adjunktów. płaca po 2.800 K — 22.400 K, dodatek aktywalny po 960 K — 7.680 K, razem zwyczajne 30.080 K.

8 koncepistów, płaca po 2.200 K — 17.600 K, dodatek aktywalny po 768 K — 6.144 K, razem zwyczajne 23.744 K.

4 praktykantów, adjuta po 1 400 K — 5.600 K.

4 praytykantów, adjuta po 1 200 K — 4.800 K.
Suma 197.792 K.

b) Dodatki pięcioletnie i trzyletnie:

Radcom pięcioletnie po 800 K. Antoniewiczowi (1) 800 K, i drugi od 17. sierpnia 1910, 298 K, razem 1.098 K.

Sekretarzom pięcioletnie po 600 K: Schwormowi (1) 600 K, Słomkowskiemu (1) 600 K, Białobrzeskjumu (1) 600 K.

Wicesekretarzom pięcioletnie po 400 K: Gaszyńskiemu (1) 400 K, Masłowskiemu (1) 400 K.

Adjunktom trzyletnie po 200 K: Dr. Samolewiczowi (1) 200 K, Dr. Wereszczyńskiemu (1) 200 K, Bartosińskiemu pierwszy od 3. września 1910, 66 K.

Koncepistom trzyletnie po 200 K: Dr. Grocholskiemu (1) 200 K, Brezanyemu (1) 200 K, Dr. Birkenmayerowi (1) 200 K, Ostrowskiemu pierwszy od 3. września 1910, 66 K. Bielskiemu pierwszy od 4. września 1910, 66 K.

Praktykantom podwyższono adjuta po 200 K: Skoczyńskiemu od 6. sierpnia 1910, 64 K, Rappemu od 6. września 1910, 57 K, Bochniewiczowi od 16. października 1910, 42 K, razem zwyczajne 5 259 K.
Suma 203.051 K.

Poz. 5. Oddział melioracyjny.

a) Płace i dodatki aktywalne.

Dyrektor, płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 1 472 K, razem zwyczajne 7.872 K.

Zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 1.288 K, razem zwyczajne 6 088 K.

17 starszych inżynierów, płaca po 4.800 K — 81.600 K.

Dodatki aktywalne:

dla 13 we Lwowie i w Krakowie po 1.288 K — 18.032 K, dla 1 w Stanisławowie 966 K, dla 1 w Tarnobrzegu 805 K, dla 1 w Mielcu 805 K, razem zwyczajne 102.208 K.

Referent administracyjno-prawny, płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 1.472 K, razem zwyczajne 7.872 K.

17 inżynierów I. klasy, płaca po 3.600 K — 61.200 K.

Dodatki aktywalne:

dla 15 we Lwowie po 1.104 K — 16.560 K, dla 2 na prowincyi po 828 K — 1.656 K, razem zwyczajne 79.416. K.

28 inżynierów II. klasy, płaca po 2.800 K. — 78.400 K.,

dodatki aktywalne:
dla 27 we Lwowie i 1 w Krakowie po 960 K. — 26.880 K, Razem zwyczajne 105.280 K.

26 inżynierów-adjunktów, płaca po 2.200 K — 57.200 K.

dodatek aktywalny po 768 — 19.968 K, Razem zwycz. 77.168,

2 praktykantów technicznych adjuta po 1.400 K 2.800 K.

Personal dla projektowania i budowy wodociągów i kanalizacyi w gminach wiejskich i małomiejskich:

2 inżynierów-adjunktów, płaca po 2.200 K — 4.400 K,

dodatki aktywalne po 768 K — 1.536,
Suma poz. 5 a) 394.640 K.

b) Dodatki pięcioletnie i trzyletnie:

Dyrektorowi Kędziorowi trzy dodatki pięcioletnie po 800 K — 2.400 K,

Zastępcy dyrektora Józefowi Jankowskiemu: dodatki pięcioletnie (2) po 600 K i dodatek trzyletni 400 K razem 1.600 K.

Starszym inżynierom dodatki pięcioletnie do 600 K: Blauthowi (2) 1.200 K, Szczepanowskiemu (2) 1.200 K, Dyrdoniowi (2) 1.200 K, Vetulaniemu (2) 1.200 K. Wierzbickiemu (1) 600 K, Boziewiczowi (1) 600 K, Bochniakowi (1) 600 K, Korneli Michałowi (1) 600 K. Haładejowi (1) 600 K. Howarthowi pierwszy od 13. stycznia 1910 580 K, Korasadowiczowi pierwszy od 13. stycznia 1910 580 K.

Inżynierom I. klasy dodatki pięcioletnie po 400 K: Piszowi (1) 400 K, Wiśniewskiemu (1) 400 K, Kornelli Andrzejowi (1) 400 K, Rozwadowskiemu (1) 400 K, Röhrichowi (1) 400 K, Brodowiczowi (1) 400 K, Zgorlakiewiczowi pierwszy od 13. stycznia 1910 387 K, Prokopowiczowi pierwszy od 13. stycznia 1910 387 K.

Inżynierom II. klasy dodatki trzyletnie po 200 K: Gumowskiemu (2) 400 K, Górskiemu (2) 400 K, Nawrockiemu (1) 200 K, i drugi od 15. stycznia 1910 192 K, razem 392 K, Flisowskiemu (1) 200 K i drugi od 15. stycznia 1910 192 K razem 392 K, Przybylskiemu (1) 200 K, Dylągowi (1) 200 K, Smulikowskiem (1) 200 K, Gnoińskiemu (1) 200 K, Kowalskiemu pierwszy od 19. kwietnia 1910 140 K, Berkopfowi pierwszy od 19. kwietnia 1910 140 K Dudekowi pierwszy od 1. września 1910 67 K;

Inżynierom-adjunktom dodatki trzyletnie po 200 K: Pierożyńskiemu (1) 200 K, Pliszewskiemu pierwszy od 1. maja 1910 133 K, Pilerowi pierwszy od 24. maja 1910 129 K. Maćkowskiemu pierwszy od 1 września 1910 67 K razem zwycz. 19.394 K. Razem 19.394 K.

c) Na podróże naukowe dla inżynierów biura melioracyjnego celem przestudyowania zbiorników wody w górach. zwycz. 5.000 K.

d) Na stypendya dla słuchaczy wydziału hydrotechnicznego, zwyczajne 2.000 K.

e) Utrzymanie służby dozorców melioracyjnych i wynagrodzenie przez 5 miesięcy zimowych przy pracach biurowych dla:

10 konduktorów III. klasy po 100 K miesięcznie — 5.000 K,

21 dozorców melioracyjnych po 90 K miesięcznie — 9,450 K,

55 dozorców drenarskich po 70 K miesięcznnie — 20.625 K,

10 ukończonych uczniów drenarskich po 60 K miesięcznie — 3.000 K,

Suma poz. 5 a)—e) 459.109 K.

Uwaga. (7 konduktorów melioracyjnych utrzymują fundusze konserwacyjne 2 konduktorów III. kl. (Górny Dniestr) i 1 dozorca melioracyjny (Bug), pozostają przez zimę na budowie).

Oddział techniczno-drogowy.

a) Płace i dodatki aktywalne.

Dyrektor, płaca 6.400 K,
dodatek aktywalny 1.472 K.
Razem zwycz. 7.872 K.
Zastępca dyrektora, płaca 4800 K.
dodatek aktywalny 1.288 K.
Razem zwycz. 6.088 K.

7 starszych inżynierów płaca po 4.800 K — 33.600 K,

dodatek aktywalny po 1.288 K — 9.016 K.
Razem zwycz. 42.616 K.

13 inżynierów I. klasy, płaca po 3.600 K — 46.800 K,

dodatki aktywalne:
dla 6 po 1.104 K — 6.624 K,
dla 5 po 966 K — 4.830 K,
dla 2 po 828 K — 1.656 K.
Razem zwycz. 59.910 K.

13 inżynierów II klasy, płaca po 2.800 K — 36.400 K,

dodatki aktywalne:
dla 12 po 960 K —11.520 K,
dla 1 600 K,
Razem zwycz. 48.520 K.

13 inżynierów-adjunktów płaca po 2.200 K — 28.600 K,

dodatek aktywalny po 768 K — 9.984 K,
Razem zwycz. 38.584 K.

2 praktykantów technicznych, adjutum po 2.000 K — 4.000 K.

1 praktykant techniczny, adjutum 1.400 K.

1 praktykant techniczny, adjutum 1.200 K.

Asystent manipulacyjny, płaca 1.600 K., dodatek aktywalny 576 K, razem zwycz. 2,176 K.

10 konduktorów starszych, płaca po 2.000 K — 20.000 K, dodatki aktywalne po 450 K — 4.500 K, razem zwyczajne 24.500 K.

10 konduktorów I. klasy, płaca po 1,800 K — 18.500 K, dodatki aktywalne po 350 K — 3.500 K, razem zwyczajne 21.500 K,

10 konduktorów II. klasy, płaca po 1.600 K — 16.000 K, dodatki aktywalne po 250 K — 2500 K, razem zwyczajne 18.500 K,

12 konduktorów III. klasy, płaca go 1.400 K — 16.800 K, dodatki aktywalne po 150 K — 1.800 K, razem. zwyczajne 18.600 K,
Suma 295.466 K.

b) Dodatki pięcioletnie i trzyletnie:

Dyrektorowi Szyszkowskiemu pięcioletni (1) 800 K;

Zastępcy dyrektora Jankowskiemu pięcioletnie (2) 1.200 K i trzyletni (1) 400 K, razem 1.600 K,

Starszym inżynierom: Czaplińskiemu pięcioletnie (2) 1.200 K i trzyletni (1) 400 K, razem 1.600 K, Kinelowi pięcioletnie (2) 1.200 K, Strońskiemu (1) 600 K. Biernackiemu (1) 600 K,

Inżynierom I klasy: (2) pięcioletnie i (1) trzyletni po 400 K: Barancewiczowi (3) 1.200 K, Kesslerowi (2) 800 K. i trzyletni od 1. października 1910 100 K, razem 900 K, Stojowskiemu (2) 800 K, Barzykowskiemu (1) 400 K, Bogdanowiczowi (1) 400 K, Czajkowskiemu (1) 400 K, Orzelskiemu (1) 400 K.

Inżynierom II. klasy trzyletnie po 200 K, Romanowskiemu (1) 200 K i drugi od 1. marca 1910 167 K razem 367 K, Dydyńskiemu (1) 200 K, i 2-gi od 22. listopada 1910 22 K, razem 222 K, Borowiczce (1) 200 K, Grochowi (1) 200 K, Ramsowi (1) 200 K, Gawalewiczowi 1-szy od 22 lutego 1910 172 K, Tołłoczce 1-szy od 22 lutego 1910 172 K, Piotrowskiemu 1-szy od 8 października 1910 46 K.

Inżynierom-adjunktom trzyletnie po 200 K, Żebrowskiemu Eustachemu (3) 600 K, Gołowiczowi (1) 200 K, Porzyckiemu (1) 200 K, Świerczyńskiemu (1) 200 K, Linekowi 1-szy od 22 lutego 1910 172 K, Kozłowskiemu 1-szy od 8 października 1910 46 K, Międzybrodzkiemu 1-szy od 8 października 1910 46 K.

Asystentowi manipulacyjnemu Wolskiemu trzyletnie (2) 400 K.

Konduktorom pięciolecie po 100 K.

a) starszym konduktorom: Brzezińskiemu (2) 200 K, Holinkowskiemu (2) 200 K, Juńskiemu (2) 200 K, Laskowskiemu (2) 200 K, Komorowskiemu (2) 200 K, Christowi (1) 100 K, Kordzikowi (1) 100 K;

b) konduktorom I klasy: Dąbrowskiemu (1) 100 K i drugi od 1. październ. 1910 25 K, razem 125 K, Bergerowi (1) 100 K, Czerskiemu (1) 100 K, Deyczako

wskiemu (1) 100 K, Żurbickiemu (1) 100 K, Lityńskiemu (1) 100 K.

c) konduktorom II. klasy: Buczyńskiemu (1) 100 K, Piotrowskiemu 1-szy od 1. stycznia 1910 100 K, Sołowkowowi 1-szy od 1. stycznia 1910 100 K.

d) konduktorom III. klasy: Szczerbanowi 1-szy od 1. maja 1910 67 K, Klapie 1-szy od 1 stycznia 1910 100 K, Dąbrowskiemu 1-szy od 1. stycznia 1910 100 K, Simonowi 1-szy od 1. czerwca 1910 58 K. razem zwycz. 16.793 K,

Suma 312.259 K.

Oddział kolejowy.

a Płace i dodatki aktywalne.

Dyrektor, płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 1.472 K, razem 7.872 K,

Zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 1.288 K, razem 6.088 K,

3 starszych inżynierów, płaca po 4800 K. — 14.400 K, dodatek aktywalny po 1.288 K, — 3.864 K, razem 18.264 K,

4 inżynierów I. klasy, płaca po 3.600 K — 14.400 K, dodatek aktywalny po 1.104 K — 4.416 K. razem zwyczajne 18.816 K,

7 inżynierów II. klasy, płaca po 2.800 K — 19.600 K, dodatek aktywalny po 960 K — 6.720 K, razem zwyczajne 26.320 K,

11 inżynierów adjunktów, płaca po 2.200 K —24.200 K, dodatek aktywalny po 768 K — 8448 K, razem zwyczajne 32.648 K,

Radca, płaca 6.400 K dodatek aktywalny 1.472 K razem zwyczajne 7.872 K,

Wicesekretarz, płaca 3.600 K, dodatek aktywalny 1.104 K razem zwyczajne 4.704 K,

Koncepista, płaca 2.200 K dodatek aktywalny 768 K, razem zwyczajne 2.968 K,

Konsulent dla spraw taryfowych i komercyalnych, płaca 3.600 K, dodatek aktywalny 1.104 K, razem zwyczajne 4.704 K,

Adjunkt rachunkowy, płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K razem zwyczajny 3.760 K,

Oficyał rachunkowy, płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 768 K, razem zwycz. 2 968 K.

Asystent rachunkowy, płaca 1.600 K, dodatek aktywalny 576 K, razem zwyczajne 2.176 K.

Adjunkt administracyjno-manipulacyjny, płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K, razem zwyczajne 3.760 K.

Inspicyent-rysownik, płaca 1.600 K, dodatek aktywalny 576 razem zwyczajne 2.176 K.

Asystent manipulacyjny, płaca 1.600 K, dodatek aktywalny 576 K, razem zwyczajne 2.176 K.

Woźny, płaca 1.180 K, dodatek aktywalny 472 K, razem zwyczajne 1.652 K.

Suma 148.924 K.

b) Dodatki pięcioletnie i trzyletnie:

Dyrektorowi Kułakowskiemu pięcioletni (1) 800 K;

Starszym inżynierom: Machalskiemu pięcioletnie (2) 1.200 K, i trzyletni od 25. maja 1910 240 K, razem 1.440 K, Krzyżanowskiemu pięcioletni (1) 600 K.

Inżynierom I. klasy: Zaczkowskiemu pięcioletni (1) 400 K;

Inżynierom II. klasy trzyletnie po 200 K, Ruebenbauerowi pierwszy od 4. stycznia 1910 198 K, Dr. Balickiemu pierwszy od 8. sierpnia 1910 80 K;

Inżynierom adjunktom trzyletnie po 200 K, Seremecie pierwszy od 10. stycznia 1910 195 K;

Koncepiście Biskupskiemu trzyletni pierwszy od 5. listopada 1910 31 K;

Konsulentowi taryfowemu Chodkiewiczowi pięcioletni (1) 400 K i drugi od 15. lutego 1910 351 K, razem 751 K;

Oficyałowi rachunkowemu Nowotnemu trzyletnie (2) 400 K;

Asystentowi rachunkowemu Mazarakiemu trzyletni (1) 200 K;

Inspicyentowi Grabowiczowi trzylotnie (3) 600 K;

Asystentowi manipulacyjnemu Salutryńskiemu, trzyletnie (3) 600 K;

c) Koszta utrzymania personalu nieetatowego 28.000 K.

Suma 183.219 K.

Poz. 8. Oddział rolniczy.

a) Płace i dodatki aktywalne.

1 radca, płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 1.472 K, razem zwyczajne 7.872 K.

1 wicesekretarz, płaca 3.600 K, dodatek aktywalny 1.104 K, razem zwycz. 4.704 K.

Suma 12.576 K.

b) Dodatki pięcioletnie i trzyletnie.

Poz. 9. Oddział sanitarny.

a) Płace i dodatki aktywalne.

Inspektor szpitali, płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 1.472 K, razem zwyczajne 7.872 K.

Zastępca krajowego inspektora szpitali, wynagrodzenie roczne 6.000 K, razem zwyczajne 13.872.

b) Dodatki pięcioletnie i trzyletnie

c) Koszta podróży dla inspektora szpitali 2.400 K, razem zwyczajne 16.272 K.

Referent górniczy, remuneracya 3.328 K.

Poz. 11. Oddział dla budownictwa.

Architekt z poborami inżyniera 1. klasy:

a) płaca 3.600 K,
b) dodatek aktywalny 1.104 K,
c) bilet roczny kolejowy II. klasy 693 K,

d) dyety (w miarę odbytych podróży) 2.000 K, razem zwyczajne 7.397 K.

Inżynier II. klasy dla mechaniki:
płaca 2.800 K,
dodatek aktywalny 960 K, razem zwyczajne 3.760 K.

Pomocnik inżyniera, wynagrodzenie roczne 3.000 K,

i bilet roczny kolejowy II. klasy 693 K, razem zwyczajne 3.693 K.

Suma 14.850 K.

Poz. 12. Oddział rachunkowy.

a) Płace i dodatki aktywalne.

Dyrektor, płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 1.472 K, razem zwyczajne 7.872 K.

Zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 1.288 K, razem zwyczajne 6 088 K.

12 rewidentów, płaca po 3.600 K, 43.200 K, dodatek aktywalny po 1.104 K, 13.248, razem zwyczajne 56.448.

14 adjunktów, płaca po 2.800 K, 39.200 K, dodatek aktywalny po 960 K, 13.440 K, razem zwyczajne 52.640 K.

Archiwista, płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 768 K, razem zwyczajne 2.968 K.

Protokolista, płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 768 K, razem zwyczajne 2.968 K.

12 oficyałów, płaca po 2.200 K, 26.400 K, dodatek aktywalny po 768 K, 9.216 K. razem zwyczajne 35.616 K.

14 asystentów, płaca po 1.600 K, 22.400 K, dodatek aktywalny po 576 K, 8.064 K, razem zwyczajne 30.464 K.

14 praktykantów płatnych po 1.200 K. 16.800 K. dodatek aktywalny po 576 K. razem zwyczajne 8.064 K.

12 aplikantów, adjutum po 1.200 K, razem zwyczajne 14.400 K.

Woźny, płaca 1.320 K, i podwyżka z powodu przejścia do wyższej klasy płacy od 11. czerwca 1910 z rocznych 70 K, 36 K, razem 1356 K,

dodatek aktywalny 528 K razem zwyczajne 1.884 K.

Lustrator rachunkowy dla szpitali powszechnych:

a) płaca 3.600 K,
b) dodatek aktywalny 1.104 K,
c) bilet roczny kolejowy II. klasy 693 K,

d) ryczałt na fiakry i inne wydatki połączone z wyjazdami 500 K, razem zwyczajne 5.897 K.

Suma 242.109 K.

b) dodatki pięcioletnie i trzyletnie.

Dyrektorowi Krobickiemu pięcioletni (1) od 30. września 1910 202 K.

Rewidentom pięcioletnie (2) i trzyletni (1) po 400 K, Niedzielskiemu (3) 1.200 K, Olpińskiemu (3) 1200 K, Papeemu (1) 400 K i 2 od 3. lutego 1910 364 K, razem 764 K, Kopaczyńskiemu (1) 40 K, Janikowskiemu 1 szy od 3-go stycznia 910 399 K, Mamczyńskiemu 1-szy od 30. września 1910 101 K.

Lustratorowi szpitali Jasińskiemu (1) 400 K.

Adjunktom trzyletnie po 200 K: Wronowskiemu (4) 800 K, Olszańskiemu (4) 800 K, Lewartowskiemu (2) 400 K, Nosarzewskiemu (1) 200 K, Horodyskiemu (1) 200 K, Nowakowskiemu (1) 200 K, Hupertowi (1) 2 0 K, Łosiowi 1-szy od 30. lipca 1910 85 K, Zychowi 1-szy od 29 stycznia 1910 184 K.

Oficyałom trzyletnie po 200 K. Ostrowskiemu (1) 200 K, Złotnickiemu (1) 200 K, Wołoszyńskiemu (1) 200 K, Żurowskiemu (1) 200 K, Bieleckiemu (1) 200 K, Wóycickiemu 1-szy od 30 lipca 1910 84 K — 8.818 K.

Suma 250.927 K.

Poz. 13. Oddział kasowy.

a) Płace i dodatki aktywalne

Dyrektor, płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 1.472 K, razem zwycz 7.872 Kor.

Zastępca dyrektora, płaca 4.800 K. dodatek aktywalny 1.288 K. razem zwycz. 6.088 K.

Kontrolor, płaca 3.600 K, dodatek aktywalny 1 104 K. razem zwyczajne 4.704 K.

Kasyer, płaca 3.600 K, dodatek aktywalny 1.104 K, razem zwyczajne 4.704 Kor.

2 adjunktów, płaca po 2.800 K. — 5.600 K. dodatek aktywalny po 960 K. 1.920 K, razem zwycz. 7.520 K.

2 oficyałów, płaca po 2.200 K. — 4.400 K. dodatek aktywalny po 768 K. 1.536 K. razem zwycz. 5.936 K.

2 asystentów, płaca po 1.600 K, — 3.200 K, dodatek aktywalny po 576 K, — 1.152 K, razem zwycz. 4.352 K.

2 praktykantów, pł. po 1.200 K. — 2.400 K, dodatek aktywalny po 576 K. 1.152 K. razem zwycz. 3.552 K.

1 aplikant — adjutum 1.200 K.

2 woźnych, płaca po 1.200 K, 2400 K, dodatek aktywalny po 480 K, razem zwycz. 3.360 K.

Suma 49.288 K.

b) Dodatki pięcioletnie i trzyletnie.

Adjunktowi Kubali trzyletni (1) 200 K.

Oficyałowi Kirchnerowi trzyletni pierwszy od 29. stycznia 1910 184 K.

Praktykantowi Pełechatemu od 20. marca 1910 trzyletni 151 K.

Woźnemu Szpunarowi pięcioletni pierwszy od 10. września 1910 17 K, razem zwyczajne 552 K.

Poz. 14. Oddział manipulacyjny.

a) płace i dodatki aktywalne.

Dyrektor, płaca 4.800 K.

Archiwista, płaca 3.600 K, dodatek aktywalny 1.104 K, razem zwycz. 4 704 Kor.

Ekspedytor, płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K, razem zwycz. 3760 Kor.

Protokolista, płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K. razem zwycz. 3760 Kor.

Zastępca archiwisty, płaca 2.800 K. dodatek aktywalny 960 K. razem zwycz. 3.760 K.

6 kancelistów, płaca po 2.200 K, — 13.200 K, dodatek aktywalny po 768 K, — 4.608 K, razem zwycz. 17.808 K.

6 asystentów, płaca po 1.600 K., — 9.600 K, dodatek aktyw. po 576 K, — 3.456 K, razem zwycz. 13 056 K.

6 pisarzy, płaca po 1.200 K, 7.200 K. dodatek aktywalny po 576 K. 3.456 K. razem zwycz. 10.656 K.

6 aplikantów, adjutum po 1.200 Kor. — 7.200 K.

Odźwierny, płaca 1.600 K, dodatek aktywalny (połowa) 320 K, razem zwycz. 1.920 K.

Portyer, płaca 1.180 K, dodatek aktywalny (połowa) 236 K, razem zwycz. 1.416 K.

5 woźnych, z tego dla 2-ch płaca po 1000 K, — 2.000 K, dodatek aktywalny po 400 K. — 800 K, razem 2.800 Kor.

dla 3-ch płaca po 900 K. — 2.700 K, dodatek aktywalny po 360 K, 1080 K, razem 3.780 K, razem zwycz. 6.580 K.

Suma 79.420 K.

d) Dodatki pięcioletnie, trzyletnie i dodatki starszeństwa

Dyrektorowi Piotrowskiemu pięcioletni (1) 600 K.

Archiwiście Chudzikiewiczowi pięciolecie (2) 800 K. i trzyletni od 27 stycznia 1910 371 K, razem 1.171 K.

Ekspedytorowi Szimowi trzyletni (1) 200 K.

Kancelistom trzyletnie po 200 K. Stelmachowowi (3) 600 K. Łatkowskiemu (2) 400 K, Lenczowskiemu (1) 200 K, i 2-gi od 29. marca 1910 152 K, razem 352 K, Szewczukowi (1) 200 K.

Asystentom trzyletnie po 200 K. Bąkowskiemu (1) 200 K, Rożejowskiemu (1) 200 K.

Woźnym pięcioletnie po 60 K. Kuplowskiemu (1) 60 K, Buji (1) 60 K.

Razem zwycz. 4.043 K.
Suma 83.463 K.

Poz. 15. Oddział statystyczny.

Naczelnik oddziału, płaca 5.600 K.
Wicesekretarz, płaca 3.600 K, dodatek aktywalny 1.104 K, razem zwycz. 4.704 K.
Suma 10.304 K.

Poz. 16. Oddział dla poboru opłaty komsumcyjnej od piwa.

a) funkcyonaryusz rachunkowy 2.400 Kor.
b) referent pomocniczy 2.000 K.
c) dyurna 23.000 K.
d) sługa kancelaryjny 700 K.
Suma 28.100 K.

Poz. 17. Urzędy pośrednictwa pracy.

A) Urzędnicy konceptowi.

1 wicesekretarz, płaca 3.600 K, dodatek aktywalny 1.104 K, razem zwycz. 4.704 K.

1 adjunkt. płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K, razem 3.760 K.

14 koncepistów, płace po 2.200 K, 30.800 K, dodatki aktywalne 768 K, 8.160 K. razem zwycz. 38.960 K.

13 asystentów, płace po 1.600 K. 20.800 K, dodatki aktywalne 5.472 K, razem zwycz. 26.272.

B) Urzędnicy rachunkowi:

1 asystent, płaca 1.600 K, dodatek aktywalny 567 K, razem zwyczajne 2.176 K.

C) Urzędnicy manipulacyjni:

1 pisarz, płaca 1 200 K, dodatek aktywalny 576 K razem zwyczajne 1.776 K.

D) Ryczałt na dyurna 28.816 K.

Suma 106.464 K.

Poz. 18. Dyurna.

a) dla oddziału konceptowego 8.784 kor.

b) dla oddziału melioracyjnego:

α) 2 dyetaryuszy w biurze centralnem 2.920 K,

β) ryczałt na rysownika w ekspozyturze krakowskiej 960 K, razem zwycz. 3.880 K.

c) dla oddziału techniczno-drogowego 7.000 K.

d) dla oddziału rachunkowego 52.487 K.

e) dla oddziału statytycznego 5.000 K.

f) dla oddziału manipulacyjnego 47.617 K.

Suma 124. 768 K.

Poz. 19. Zasługi.

21 stróżów, z tego dla 19 po 700 K jednego 820 K i jednego 940 K, tudzież zastępcy woźnego 830 K, razem zwycz. 15.890 K.

Poz. 20. Emolumenta.

a) dyrektor kancelaryi na fiakra 100 K.

b) dyrektor kancaryi 48 m³ drzewa opałowego a 10 K 50 g. — 504 K.

c) ubranie dla odźwiernego i 9 woźnych po 100 K, tudzież dla zastępcy woźnego 60 K — 1.060 K.

d) ubranie dla portyera 200 K,

e) opał dla odźwiernego 12 m³ drzewa i dla portyera 10 m³ drzewa 231 K,

f) dodatki osobiste i funkcyjne:

1. dla dyrektora biura kolejowego, Kułakowskiego 6.000 K,

2. dla lustratora szpitali, Jana Jasińskiego 900 K,

3. dla zastępcy dyrektora biura melioracyjnego, Jankowskiego Józeja 800 koron,

4. dla zastępcy dyrektora biura oddziału techniczno-drogowego Jankowskiego Kazimierza 80) K,

5 dla inżyniera drogowego Barancewicza 300 K,

6. dla inżyniera melioracyjnego Andrzeja Kornelli 400 K,

7. dla konsulenta taryfowego w biurze kolejowem Chodkiewicza 400 K, ‹

8. dla adyunkta rachonkowego Wronowskiego 400 K,

9. dla rewidenta rachunkowego Niedzielskiego 400 K,

10. dla rewidenta rachunkowego Natallego 56 K,

11. dla kancelisty Stelmachowa 200 K, razem zwycz. 10.656 K.

g) Utrzymanie ekspozytur krajowego biura melioracyjnego i biur inżynierów sekcyjnych dla konserwacyi robót publicznych:

w Krakowie 1.500 K,
w Tarnowie 700 K,
w Jarosławiu 700 K,
w Stanisławowie 700 K,
w Rzeszowie 800 K,

biura 3 inżynierów sekcyjnych dla konserwacyi po 500 K — 1.500 K, razem zwycz. 5.900 K.

Suma pozycyi 20. 18.651 K.

Poz. 21. Remuneracye.

a) Rzecznik prawny za zastępstwo 9.000 K.

b) Za zastępstwo prawne Wydziału krajowego wobec c. k. Trybunału administracyjnego i Trybunału państwa 1.200 koron.

c) Tłumacze 1.900 K.

d) Urzędnicy, dyurniści i słudzy Wydziału krajowego:

oddziału melioracyjnego 6.000 K,
oddziału techniczno-drogowego 7.000 koron,

oddziału kolejowego 4.000 K,

innych oddziałów 6.000 K, razem zwycz. 23.000 K.

Suma 35.100 K.

Poz. 22. Koszta podróży i dyety wogóle 20.000 K.

Poz. 23 Zaliczki na płace dla urzędników i służby.

a) zwyczajne: ogólne 37.000 K.
oddział techniczno-drogowy 6.000 koron.
oddział kolejowy 5 000 K.

oddział melioracyjny 2.000 K, razem zwycz. 50.000 K.

Poz. 24. Pokrycie należytości stemplowych od dekretów nominacyjnych urzędników krajowych 9.000 K.

Poz. 25. Potrzeby kancelaryjne.

a) Wydawnictwo rozporządzeń krajowych 11.000 K.

b) Sprawienie i odnowienie sprzętów 3.000 K.

c) potrzeby do pisania i rysowania 8.000 K.

d) papier do druków, druk ksiąg i wzorów 7 000 K.

e) Oprawa ksiąg i druków 2.000 K.
f) Opał 18.000 K
g) Utrzymanie biblioteki 3.000 K.

h) Rozmaite pomniejsze 7.000 K. razem zwycz. 59.000 K.

Poz. 26. Gmach sejmowy.

a) Maszynista, płaca 1.440 K, 2 dodatki pięcioletnie po .00 K — 200 K, 12 m^3 drzewa opałowego 126 K, 45 litrów nafty 18 K, razem 1.784 K.

b) Kominiarz 988 K.

c) Froterowanie i zapuszczanie podłóg 3.530 K.

d) mycie podłóg 350 K.

e) Zgartywanie i wywóz śniegu 300 K.

f) Wywóz nieczystości 100 K

g) Zabezpieczenie od ognia 520 K.

h) Podatek domowy i miejski czynszowy 300 K tudzież należytość ekwiwalentowa za rok 1909 z VI-go dziesięciolecia 1901 do 1910 rocznie po 135 K, razem 435 K.

i) Utrzymanie skwerów koło gmachu sejmowego 200 K, tudzież utrzymanie ogrodnika 100 K, razem 300 K.

k) Konserwacya i adaptacya budynku i obejścia, koszta przekształcenia i urządzenia w gmachu, tudzież inne nieprzewidziane, zwyczajne 12.000 K, i (nadzwyczajne) jednorazowo 15.500 K.

l) Stacya elektryczna w gmachu sejmowym 18.000 K.

m) Opłata gminna za zużycie wody z wodociągu miejskiego 8.000 K.

n) Umorzenie pożyczki 160.000 K zaciągniętej na hipotekę gmachu sejmowego na budowę skrzydła tego gmachu dla biura melioracyjnego, XXVI. i XXVII. rata:

α) w kapitale 2.951 K 20 g.,

β) w 4% odsetkach 5 128 K 27 g.,

γ) 1/8% na administracyę 320 K 53 g.,

δ) stemple do kwitu 30 K, razem 8.430 K.

o) Najem lokalu w gmachu krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń (II. piętro) na pomieszczenie biur 6.500 K, tudzież 5% podatek wodociągowy 325 K, razem 6.825 K.

Razem 61.562 K (nadzwyczajne) 15.500 K.

Suma wydatków 2,223.733 K (nadz.) 15.500 K.

Dochody.

Poz. 1. Subwencye z c. k Skarbu państwa:

a) dla biura melioracyjnego 16.000 koron,

b) na utrzymanie technika dla kultury i eksploatacyi torfowisk 2.000 K.

c) na podróże naukowe inżynierów

Poz. 2. Zwroty poborów inżynierów krajowego biura melioracyjnego:

a) z funduszów przedsiębiorstw melioracyjnych:

3 starszych inżynierów: płaca po 4.800 K — 14.400 K, dodatek aktywalny po 1.288 K — 3.864 K razem 18.264 K.

9 inżynierów I. klasy, płaca po 3.600 K — 32.400 K, dodatek aktywalny po 1.104 K — 9.936 K razem 42.336 K,

16 inżynierów II. klasy (przez cały rok), płaca po 2.800 K — 44.800 K, dodatek aktywalny po 960 K — 15.360 K razem 60.160 K,

3 inżynierów II. klasy (przez 9 miesięcy), płaca po 2.100 K — 6.300 K, dodatek aktywalny po 720 K — 2.160 K razem 8.460 K,

8 inżynierów adjunktów (przez cały rok), płaca po 2.200 K — 17.600 K, dodatek aktywalny po 768 K — 6.144 K razem 23.744 K,

12 inżynierów adjunktów (przez 9 miesięcy), płaca 1.650 K — 19.800 K dodatek aktywalny po 576 K — 6.912 K razem 26.712 K, razem 179.676 K.

b) z funduszu regulacyi rzek kanałowych:

1 starszy inżynier, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 1.288 K razem 6.088 K,

3 inżynierów II. klasy, płaca po 2.800 K 8.400 K, dodatek aktywalny po 960 K — 2.880 K razem 11.280 K,

8 inżynierów adjunktów, płaca po 2.200 K — 17.600 K, dodatek aktywalny po 768 K — 6.144 K razem 28.744 K, razem 41.112 K.

Poz. 3. Zwrot poborów urzędników krajowego biura kolejowego eksponowanych do kierownictwa budowy kolei lokalnych: Lwów-Stojanów, Muszyna-Krynica i Drohobycz-Truskawiec 57.068 K.

Poz. 4. Zwrot 50% wydatków personalnych w Urzędach pośrednictwa pracy we Lwowie i w Krakowie od reprezentacyi tychże miast 7.772 K.

Poz. 5. Zwrot zaliczek od urzędników krajowych z płac 46.600 K.

Poz. 6. Zwroty dyurn rachunkowych od funduszu propinacyjnego miast 4.180 koron.

Poz. 7. Dochód ze stacyi elektrycznej w gmachu sejmowym 3.000 K.

Poz. 8. Sprzedaż książek i druków 300 K.

Poz. 9. Różne przygodne 200 K.

Suma dochodów 357.908 K.

(P. **Starzyński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Starzyński.

(P. **Starzyński**. Wysoki Sejmie!

Nie zamierzam wypowiedzieć jakiegoś dłuższego przemówienia, któreby miało za przedmiot rubrykę zarządu i rubrykę reprezentacyi kraju. Chcę dotknąć tylko kilku punktów szczegółowych. Stwierdzam z zadowoleniem, że Wydział krajowy w poprzednim roku poczynił przedłożenia odnoszące się do podwyższenia etatu konceptowego, etatu melioracyjnego. etatu techniczno drogowego i etatu biura kolejowego i że te przedłożenia, uchwalone przez odnośną komisyę zostały już i w wysokim Sejmie pozytywnie w kierunku dodatnim załatwione to znaczy przyjęte. Ja podzielam w zasadzie zapatrywanie iż wszelkie podwyższenia etatatów bądźto o ileby chodziło o kwestyę wysokości poborów, bądź to o liczbę urzędników należy do inicyatywy Wydziału krajowego i że w zasadzie i z reguły Sejm temi sprawami tylko wtedy zajmować się powinien, kiedy Wydział krajowy weźmie inicyatywę i odnośne wnioski przedłoży Sejmowi. Z drugiej strony jednak liczę stanowczo na to, że Wydział krajowy tak samo, jak teraz tak i przyszłości kiedy by potrzeba powiększenia etatu się okazała, z odpowiednimi wnioskami do sejmu przyjdzie, a może wtedy liczyć na pomyślne załatwienie w miarę rzeczowego ich uzasadnienia, o którem nie wątpię.

Przed 3 laty gdy Wysoka Izba uchwalała zmianę regulaminu sejmowego, znajdował się w tym regulaminie także jeden punkt mianowicie §. 50, w którym przewidziane były pewne środki zapobiegawcze przeciw temu, żeby osoby nienależące do tej wysokiej izby nie były tutaj przedmiotem obrazy lub zniewagi.

I przewidywał ten paragraf cały, szczegółowo skonstruowany modus procedendi, według którego w takim wypadku obrazy postępować by należało. W. Izba zgodziła się zasadniczo z tem postanowieniem, tylko nastręczały się pewne jurydyczne trudności pod względem skodyfikowania tego postanowienia. Z tego powodu W. Izba nie załatwiła podówczas tej rzeczy doraźnie, lecz poleciła Wydziałowi kraj. zastanowienie się nad nią. Rezolucya, którą W. Izba na posiedzeniu z 10 paźdź. r. 1907 na wniosek JE. p. hr. Pinińskiego uchwaliła, brzmi jak następuje:

(*czyta*)

„Poleca się wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod bliższą rozwagę kwestyę sformułowania zasady §. 50. projektu regulaminu i sprawozdanie w tej sprawie Sejmowi przedłożył".

O uchwalenia tej rezolucyi minęło już półtrzecia roku — i sądzę, że w przeciągu tego czasu nie tylko nie nabraliśmy przekonania, jakoby ta rezolucya była zbyteczną, lecz przeciwnie, utwierdzamy się z dnia na dzień coraz bardziej w przekonaniu, że uchwalenie takiego środka zapobiegawczego przeciw obrażaniu osób, nienależących do Sejmu jest nieodzownie potrzebnem. Dlatego pozwalam sobie tę rezolucyę Wydziałowi kraj. przypomnieć i nie wątpię, że Wydział krajowy z odpowiednimi wnioskami przed Wysoką Izbę przyjdzie.

Chcę poruszyć jeszcze jeden punkt objęty sprawozdaniem referatu specyalnego, punkt co do którego JE. Marszałek na posiedzeniu komisyi budżetowej swoją zgodę oświadczył, mianowicie sprawę rozszerzenia biblioteki Sejmowej i stworzenia podręcznej pracowni poselskiej. Potrzeba biblioteki i pracowni poselskiej uczuwuć się daje gwałtownie. My wszyscy, którzy chcemy i musimy opracowywać referaty i podejmować studya konieczne do opanowania materyału sejmowego, nam przedkładanego, nie mamy miejsca i przeszkadzamy wszystkim pp. urzędnikom kancelaryi sejmowej, bo tam poprawiamy nasze mowy, czytamy dawniejsze sprawozdania itd. przy wszystkich stołach a urzędnicy są w skutek tego wyrugowani ze swych biór i nie mają gdzie się podzieć.

Więc chociażby z tego względu jest potrzebne stworzenie takiej pracowni — a nawet kol pos. Mars postawił w tym przedmiocie na jesiennej sesyi r. z. wniosek samoistny. W takim też razie będziemy mogli lepiej korzystać z bardzo obfitej biblioteki Biura Statystycznego, z owych woluminów cyfr i źródeł, do których dziś trudno się dostać. Dla tego tę sprawę ośmielam się Wys. Izbie najgoręcej polecić, a zarazem Wydział kraj. i JE. Marszałka upraszać, by ta myśl mogła być, jak najrychlej urzeczywistniona.

(*Brawa*).

Marszałek. Z kolei zapisany p. Hanczakowski ma głos.

(P. **Hanczakowski**. Wysoka pałato!

Jesły zapysawjem sia do hołosu nad rubr. II. to ne dla toho, szczob wyhoło-

syty dowszu promowu, tilko, szczob wyskazaty skilka uwah, kotri meni sia pry toj rubryci nasuwały i szczob kynutu świtło na kilka spraw, kotri wyjszły na rużu w tiahu zahalnoj debaty budżetowoj.

Prysłuchujuczy sia toj debati, widnis ja wrażenie, szczo jesłyby chto chotiw daty jej syntezu, musiwby skazaty szczo to buła „bellum omnia contra omnes“; szczo tak po ruskoj, jak polskoj storoni weła sia borba zawziata, czasto dyszucza nenawysteju odnoho storonnyctwa do druhoho.

Dyskusya budżetowa zahalna mała, bud' szczo bud' charakter bilsze negatywnyj — i ja ne mih dosłuchaty sia jakichś pozytywnych projektiw na najbłyższu buducznist', jakichś sredstw na rozwiazanie tych wełykich problemiw, kotri sut pered namy i pid kotrych znakom Sojm sia zibraw.

Ja nadijaw sia, szczo w toj tak dowhoj debati, Sojm złożenyj z ludej świtłych, fachowych ekonomistiw, zajme riszucze stanowyszcze suproty tak ważnoj sprawy, jak sanacya finansiw krajewych.

Na żal ja seho ne dosłuchaw sia.

W debati buło mistce na likwidacju wzaimnych porachunkiw miż stronnyctwamy i partjamy, a ne buło czasu na pozytywni projekta sanacji finansiw krajewych.

No nezhoda, jaka tut ujawnyła sia meżdy poodynokimi storonnyctwamy polskoho naroda, a takoż po naszoj storoni ne potiszyła nikoho.

Ne potreba sowsim altruizmu hraždańskoho, szczoby po toj debati widnesty nekorystne wrażenie, a słyby chto z nas chotiw tiszyty sia z toho, szczo i w protywnim obozi ujawnyła sia nezhoda — to zdiłaty ne może.

Czomu? Bo my Rusyny, pryhladajuczyś toj borbi, ne możemo buty tak naiwnymy, abyśmo dumały, szczo my z toho jakuś koryść widnesemo. Bo o skilko chodyt o stanowyszcze predstawnykiw polskoho naroda suproty postulatiw ruskich, to postupowaty ony budut z powwnoju solidarnosteju A szczo tak bude skazaw predsidatel polskoho storonnyctwa ludowoho, kotryj zaznaczyw, szczo o skilko chodyt o sprawy ruski, tam storonnyctwo jeho pijde shidno z innymy storonnctwamy.

Ja dosłuchaw sia w toj enuncjacji p. Stapińskoho pewnoho dyssonansu etycznoho i superecznosty. Win skazaw, szczo w prohrami polskoj partji ludowoj je wypysana „sprawedływiśt“, ałe zasterih sia, szczo to bude praktyczno wykonuwaty sia o skilko stan posidania i interesa polski w zahali — ba i interesa jenszych partyj polskych na se pozwulajut.

To jest sprawedływist z zastereżeniamy. Jesły chto wypowidaje słowo sprawedływist', to ne powynen toho roda zastereżenia robyty. To jest restrictio mentalis — i ukazuje, szczo utylitaryzm, a ne sprawedływist' je u prohrami storonnystwa p. Stapińskoho.

O skilko otże możemo czysłyty na akcju kompromisowu pry reformi wyborczoj to o stilko p. Stapińskyj i jeho storonnyky stojaty budut po storoni tych kotri do seho czasu najbilsze na prawa ruskoho naroda nasiahały.

Ohranyczaju sia na tych kilkoch słowach szczo do zahalnoj debaty budżetowoj — a prystupaju do Rubr II. i do kwestyi administracji.

„Zariad“ seho roku obnymaje sumu wydatkiw bilszu o 294.524 kor. jak kwota preliminowana na r. 1909. A jesły proczytajemo motywa toho pidwyższenia — to musymo stwerdyty potiszajuczyj objaw szczo Wydił krajewyj — a takoż i komisja budżetowa uznały za otwitne: pobilszenie etatu urjadnykiw Wydiłu kr.

Chto chotiaj w prybłyżeniu moje poniatie o tim, skiko rozłycznych zadaczy admistracyjnych i suspilnych maje do spownenia Wydił kr. — toj tiszyte sia bude szczo teper najwyższa magistratura krajewa pobilszyt swoi syły, szczoby spownyty swoi zadaczi.

Sam toj fakt pobilszania etatu konceptowoho, rachunkowoho, manipulacyjnoho, dorohowoho i żeliznyczoho widdiłu Wydiłu krajewoho je potiszajuczym objawom, bo daje tuju energju in potentia, kotra je pokłykana do aktywnosty, kotra bude mała za najbilszu zadaczu spownenie ważnych problematiw hospodarczych i administracyjnych, jaki w najbłyższym czasi czekajut Wydił krajewyj.

Szo zhadaju łysz tut o ukrajewłeniu czerez poperednyj Sojm, o rekonstrukcyi znacznoho czysła dorih, kotri kraj bude pryjmowaw na swij rachunok, dalsze o tij pomoczy, jaku syły najwyższoj magi-

stratury krajewoj budut musiły udilowaty Wydiłam powitowym pry rozłycznych objektach komunikacyjnych jak pry mostach, kosztorysach, planach, szczo do toho czasu bulo fizyczno ne możływe, bo za mało bulo sył technicznych w dorohowim departament'i.

Toje pobilszenie etatu takoż o stilko nas potiszaje, szczo dast możnist wełykomu czysłu urjadnykiw Wydiłu krajewoho do połuczszenia swojej doli, szczo mnohi urjadnyky, kotri dowholitnoju praceju służat dla dobra kraju budut mohły połuczyty otwitnyj awans i w toj sposib połutszyty sudbu swoju i swojej rodyny.

Se im sia należyt bo jesły z odnoj storony tak my predstawyteli ruskoho jak i polskoho naroda budemo wsehda żadaty wid urjadnykiw Wydiła krajewoho objektywnosty, dokładnosty i intenzywnosty, to z druhoj storony musymo daty im toje, szczo im sia za ich praciu należyt.

Muszu wyrazyty takoż tut żełanie, szczoby po pobilszeniu personalu Wydiłu krajewoho w rozłycznych naprjamach — sprawozdania Sojmu i to tak ti, kotri majut' doperwa buty predmetom narad jak i ti, kotri sia widnosiat do mynuwszoj sesji, buły w skorszim tempi wydawani.

Bo do teper duże czasto tak striczałoś, szczo duże ważni sprawy distawałymy na oden abo dwa dny, koły wże ne bulo czasu do ich preczytania i perestudjowania.

Zdaje sia, szczo toje powynno ustaty, powynno nastupyty jakeś połutszenie w tim naprjami, szczoby posły mohły sia pryhotowaty do sprawy, kotra maje buty predmetom narad.

A jesły jeśm pry tim, to pozwolu sobi wyrazyty takoż żełanie, szczob Wydił krajewyj posprawlaw najważnijszi i najpotrebnijszi diła polski, ruski i nimecki do bibljoteky sojmowoj.

W tij bibljoteci, jaka teper je, okrem wydań Manza, zwyczajnych jakychś regestriw — duże wproczim neraz perestariłych dił administracyjnych, ne ma nijakych dił naukowych, ne ma toho aparatu, kotrij je potribnyj posłam dla należytoho opraciowania referatu

I dla toho, poneże ne kożdyj posoł rozporjadżaje takym materjałom bibljotecznym i takym materjałom naukowym jak np. p. Kozłowskyj, u kotroho dijstno treba podywlaty jeho praciowytist, erudycju i energju w jeho referatach — poneże tut ne można transportuwaty z soboju swojej bibljoteky a w sojmowij bibljoteci powynni sia znajty taki diła, kotri potribni sut do gruntownoho naukowoho opraciuwania poodynokie referatiw — wyrażaju nadiju i żełanie, szczob Wydił krajewyj w najbłyższim czasi używ sredstw stremlaczych do toho, szczoby uzupownyty bibljoteku sojmowu.

Z pobilszeniem etatu Wydiłu krajewoho treba wiazaty nadiju, szczo akcja na obłasty melioracji i operacji agrarnych pide takoż skorszym tempom.

Tak jak specjalno operacji agrarni duże do seho czasu szwankujut i duże powilnym idut tempom.

Po tych eksperymentach, kotri kraj zdiław i po pobilzseniu etatu Wydiłu krajewoho powynna taja akcja jty w skorszim tempi, jak łeżyt toje w interesi ciłoho kraju pereważno agrarnoho — bo 75% żywyteliw w Hałyczyni należyt do stanu rilnykiw.

Pobilszenie etatu żeliznyczoho sprawduje potreba budowy nowych żeliznyć i iducze za tym pobilszeniem agend ne łysz technicznych ałe i administracyjnych.

Koły howoryt sia o administracji krajewij i koły ja dijstno na pidstawi własnych sposterežeń mohu wyskazaty duże korystnu opiniu o urjadowaniu w Wydili krajewim — tym bilsze, szczo Wydił krajewyj urjaduje pid okom tak znamenytoho hospodara, jakym je bezsupereczno JE. p. Marszałok, jesły otże szczo do administracji in capite maju na jazyci opiniu pozytywnu, to ne mohu pomynuty, wyrażenia żełania, szczoby krajewa administracja buła uzdrowłena ne łysz in capite ałe takoż in membris.

Ne pidlahaje sumniwu, — szczo naszi Rady powitowi szwankujut duże czasto hołowno czerez toje, szczo tam znachodiat sia lude nekwalifikowani, i szczo ti Rady, łde funkcjonaram sut duże czasto wykolejini, neszczasływi ludy, kotri abo w dorozi dyscyplinarky abo skwieiskowania miścia w dorozi protekcji połuczyły, dajut duże bohato do żełania.

Jeśm dałekyj wid zamitu, szczoby bodaj w de nekotrych Radach powitowych ne bulo ludej duże czestnych i umnych, odnak bilsza czast tych Rad powitowych je dijstno taka, szczo po

prostu tworjat ti Rady powitowi asylum dla takych neszczasływych indywiduów, kotri ostatoczno ne możut niczoho dobroho produkowaty, bo ne umijut a duże czasto nawit i ich moralnist predstawlaje bohato do żełania.

Dlatoho Wydił krajewyj a specjalno JE. Marszałok zdaje my sia bude w najbłyższoji buducznosty staty na straży toho, szczoby pry obsadżuwaniu posad peresterehano kwalifikacji ne tilko naukowych fachowych, ałe takoż kwalifikacji moralnych.

Jesły sia każe o administracji, toż ne można pomynuty i administracji hromadzkoji. Odnak, szczoby tu administracyju hromadzku należyto nadzyraty, treba aparatu kontrolujuczoho, treba, szczoby jak najczastijsze zjiżdżały na szkontra uriadnyky Wydiłu krajewoho, kotriby taki szkontra hruntowno prowadyły, szczoby w tim naprjami można perewesty sanacju

Jesły sia dalsze każe zahałom o administracyi krajewoji, to ne można pomynuty administracyu kraju, polityczno.

Bo ti dwa czynniky, administracya krajewa i derżawna powinni ity w pari. Ony tworiat administracyu sensu latiori, kotra mają spownyty zadaczi administracyjni.

Koły wże o tim mowa ne możu promowczaty, szczo akcya tworenia nowych starostw ide duże powołe i szczo toj motyw, kotryj nawiw JE. Namistnyk, szczo posły sia meży soboju ne sohłaszajut i oden chocze, szczoby założyty w odnim mistoczku, a druhyj w druhim, ne może wyderżaty krytyky, bo tutki powynna riszaty sama objektywna potreba i interes nasełenia i zahalnoho dobra.

Jesły je inicyatywa zi storony posłiw, to chotiajby opiniu posły dywerguwały meży sobow, to tu riszajut zhlady geograficzni, zhlady dobra bubłycznoho, a nikoły subjektywni łysz mniniu poodynokych posłiw.

Ważnijsze dla mene je utworenie jak najbilszoho czysła nowych sudiw powitowych.

Decentralizacya sudiwnyctwa je wskazana zi zhladiw kulturalnych i ekonomicznych ludnosty. Im bilsze bude sudiw powitowych, tym bilsze sudia piznaśt potreby toj ludnosty, tym łuczsze sudia piznast podynokych ludej w swoim powiti, tym łuczsze piznast' potreby syrit, nad kotrymy win spowniaje nobile officime indicis.

Wid riadu lit postulaty Sojmu w tym napriami połyszajut sia bez uzhladnenia. Wże wid troch lit jak zasidaju w Sojmi zawsihdy powtoriaje sia: pry sprawozdaniu komisyi prawnyczoji i z czynnosty departamentu VI, szczo wzywaje prawytelstwo,

(*czyta*):

szczoby utworyw nowyj sud okrużnyj w Czortkowi i sudy powitowi w Biłij, Bochni, Nowim Torżi, Miełcu i Żowkwi, a takoż sudy powitowi w Bazanowi, Majdani, Jaholnycy, Ozerjanach, Pidkaminiu, Striłyskach nowych, Usterykach, Zawałowi, Jaryczewi, Kozłowi i Magerowi.

To powtarjaje sia swojeju dorohoju a prawytelstwo chowaje do kosza z druhoji storony ti rezolucyi Treba rozwynuty bilszu energiu, szczoby prawytelstwo ne łehkoważyło sobi takych żadań Wysokoho Sojmu w interesi nasełenia.

Nyni nowa procedura i postupowanie ne sporne wymahaje duże czasto wyznaczenia audyencyi i wzywania storin do osobystoho jawłenia sia w sudi.

Jesły chtoś dałeko meszkaje wid sudu powitowoho, to tratyt na to bohato czasu, czerez te ekonomiczno ubożije, szczo czasto do sudu musyt chodyty, bo ne łysz, szczo czas tratyt, ałe volens nolens, szczoby sia posyłyty, ide do szynku pokripyty sia i tak poprostu cili powity idut pry znanym usposobłeniu naszoho nasełenia do procesowania sia w nużdu.

Ne możu tak samo ne reaguwaty na ti pewni enuncyacyi, dekotrych posłiw pry debati budżetowoji pid adresom sudiwnyctwa. Nam ruskym posłam prypała tu w udili reprezentacya sudiwnyctwa i ja ne chotiwem w dorozi „Zwischenrufiw“ reaguwaty na pewni zamity szczo do sudiwnyctwa hałyckoho, a łyszywiem sobi otwit do toho czasu, koły budu mih o tim howoryty.

Żaden urjadnyk derżawnyj ne, je narażenyj na tilko nepryjemnostej i insynuacyj, jak sudia, bo woźmim, szczo sudia perewede riczno 4.000 sporiw bagatelarnych a 6.0 sporiw rejestru, to w kożdym procesi musyt chtoś buty newdowołenyj. Woźnim, szczo łysz połowyna tych spraw szczo najmensze obijmaje ludej, kotri ze sudjiw sut newdowołeni.

Jesły sudia wydaw 600 wyrokiw cywilnych, to w takim razi 300 osib, a czasom odna storona z kilkoch osib je złożena, je newdowołeńych i duże pochopni z natury riczy do pidozrinia sudju o fawor abo jakieś porozumlinie sia zi storonow protywnoju.

I dlatoho sudia je bezbronnyj na toho roda insynuacyi, jesły chtoś skaże, szczo sia zi storonoju protywnoju porozumiw.

Ałe tym nebezpecznijsze je połehaty na informacyach odnoji storony, a w osobennosty, jesły storona prohrała proces.

Tu ne można wydaty opinii o tim sudii bez należnoho zbadania aktiw i stanu sprawy. Audiatur et altera pars.

Jesły tu kazało sia, szczo sud iszow na ruku czy administracyi politycznoji czy autonomicznym. to buły to pišla moho mninia zamity neoprawdani, bo jak wsiuda ta i w sudiwnyctwi możut sia wprawdi trafyty ludy, kotri zbłudyły, kotri dały sia unesty może jakimś partyjnym tendencyam — odnak zahał sudownyctwa spowniaje czesno i sowistno swij obowiazok i ne można generalizuwaty i pidnosyty toho roda zahalnych zamitiw.

Ne możu zamowczaty i toho, szczo my znachodymo sia teper w tim położeniu, szczo czekaje nas nedowho reforma zakona karnoho a to ne łysz materyalnoho, ałe i formalnoho.

Szczoby do toji reformy buty prychotowłenym należyt wid administracyi kraju wymahaty, szczoby buły zdiłani należyti studya w cily zasnowaniu prymusowoho Zakładu praci ne łysz dla małolitnych (ne maju na hadci zakładu poprawczoho w Predylnyci, kotryj w korotkim czasi wijde w żytie) ałe zakładu prymusowoji praci (Zwangsarbeitanstallt) dla tych, kotri wże skińczyły 18 wzhl. 20 lit.

Jesły reforma ta zastane nas bez toho zakładu, to bohato nowych prypysiw bude illuzorycznych i ne budut mohły buty wykonanymy. Pomynaju wże fakt, szczo takyj zakład buwby wże teper duże korystnyj zi zhladiw suspilnych.

Jest takoż wskazane, szczoby prawytelstwo krajewe starało sia u prawytelstwa centralnoho o zminu zakona kwaterunkowoho w tim dusi, szczoby koszta kwaterunku żandarmiw ponosyw skarb derżawnyj.

Zandarmerya stanowyt integralnu czast syły zbrojnoji i wże sam chłopskyj rozum wymahaje tohe, szczoby wse to, szczo z uderżaniem żandarmeryi je połuczene, ponosyła derżawa.

Tymczasom kraj znaczni ponosyt na se wydatky, a sama żandarmerya oruduje swoimy sprawamy. Je to wełykym tiaharom dla kraju i nesłusznym, bo policya derżawna należyt chyba do samoj derżawy.

I dlatoho ja hadaju, szczo takyj zakon zminiajuczyj zakon kwaterunkowyj w tim dusi, szczoby koszta kwaterunku buły ponoszeni czerez skarb derżawnyj je w interesi naszoho kraju pożadane.

Tak samo je wskazane zaprowadżenie zakładu poprawczoho dla małolitnych, szczoby wsiaka prowołoka w budowi toho zakładu i wprowadżenie jeho w żytie ne mała miscia, bo bułoby z wełykoju szkodoju dla serit i dla małolitnych w zahali.

Odna z najważnijszych kwestyj, jakoju sia Sojm zanymaty maje, kotra stoit' w styślij zwiazy z uprawneniem kraju je bezsupereczno sprawa sotworenia nowoho Banku promysłowoho.

Nichto ne bude, zdaje meni sia pereczyty, szczo Bank promysłowyj je pożadanyj. Ałe dla nas dla Rusyniw je ważna kwestyja, ne łysz, szczoby takyj Bank promysłowyj w zahali istnuwaw, ałe szczoby w uprawi toho Banku, buw zastupłenyj takoż i Ruskyj narod, szczoby ruskyj narod maw dowirje do dijalnosty toho Banku promysłowoho, szczoby ne dumaw, szczo to instytucyja czysto polska, dla czysto polskych interesiw wykluczno sotworena.

A tym bilsze nebezpeczeństwo zachodyt' szczo pały wże słowa z trybuny referenta w tim Sojmi, szczo narod ruskyj ne maje kompetencyj dla spraw promysłowych, szczo i bez jeho udiłu w sprawach promysłowych obijde sia.

Jesły toji zasady budete sia panowe derżały, to w zahali ne zijdemo sia z wamy na żadnij obłasty. Bo jesły na inszych obłastiach np. obłastiach agrarnych, można szcze sotworyty assocyjacyji, instytucyji finansowi, majuczi charakter bilsze nacijonalnyj, to w promysli, jesły chodyt' o pidnesenie promysłu w kraju, bezusłowno ne może widhrywaty roli,

jaka nebud' parcyjalnist' na koryst' odnoho, abo druhoho naroda.

Tutky treba skupyty wsi syły kraju, tut treba maty na hadci tak promysł w ruskij jak i polskij chati. Jesły chodyt' o sotworenie wełykoji fabryky, tam powynni maty misce, o skilko bude możływe, robitnyky i polski i ruski.

I tut pry unormowaniu kwestyji Banku promysłowoho powynni Rusyny znajty widwitne zastupnyctwo takoż i dlatoho, szczoby narod ruskij ne pidozriwaw, szczo wy widsuwajete ich wid akcyji promysłowoji, a do toho pidozrinia majut' pidstawu, bo buła tut skazana enuncyjacyja, kotra pidozrinie o widsuwanie Rusyniw wid akcyi promysłowoji oprawduje.

Jesły sia wże howoryt' o promysli, to chotiwbym, szczoby ne łysz wełykyj promysł, ne łysz industrija buła tut uzhladnena, szczoby toj Bank ne buw jakyjś „Gross industrie-Bank"

(**Głos.** Nie będzie)

ałe szczoby takoż i promysł małeńkyj, remesła, rukodilnyctwo takoż buło w jeho irteresach zastupłene, ne mensze jak interesa wełykoho promysłu.

Czejże musymo ratuwaty to peredowsim, szczo wże istnuje, a doperwa po tim ohladaty sia za tym, szczo maje powstaty. Wełykyj promysł Hałyczyny to muzyka budućnosty, a teper tych rukodilnykiw, tych remisnykiw, tych rozłycznych producentiw domowoho promysłu, tych peredowsim ratujmo i pidnośmo, bo to je konkretnyj substrat do pidnesenia, a szczo budućnist okaże, jak wyjdemo z wełykym promysłom to szcze kwestyja.

Dlatoho chotiwbym, szczoby po maczoszynomu toj małyj promysł ne buw traktowanyj.

Dalsze wskazane bułoby, szczoby Biuro statystyczne Wydiłu krajewoho buło należyto obsadżene i szczoby statystyka rilnycza, szczo wże komisyja rilnycza zajawyła, takoż buła prowadżena. I tutky pozwolu sobi skazaty, szczo ja postawyw w poperednij sesyji wnesok na prowadżenie statystyky cin zemli i duże sia ja zdywuwaw, koły oden posoł z prawoji storony Sojmu pryjszow do mene i skazaw, szczo to duże nebezpecznyj zi zhladiw fiskalnych wnesok.

Ja toho nebezpeczeństwa fiskalnoho ne wydiw, bo hadaw ja, szczo jesły wede sia taku statystyku w inszych derżawach kulturnych i to tak statystyku deskryptywnu jak i cyfrowu, to nema perepony, szczoby i u nas takoż taku statystyku prowadyty.

Skazaw tut Dr. Stefczyk i ynszi, szczo w dorozi spekulacyji cina zemli sia pidnosyt' i szczo w zahali sztuczno sia pidnesła cina zemli na nekoryst' chłopiw.

Otżeż własne dlatoho, własne, szczoby buło jakeś żereło awtentycznoji informacyji, szczo w tij a tij okołycy sztuczno łysz, zi zhladu na konjunkturu, zi zhladu na wełykyj popyt na zemlu czerez amerykańskych emigrantiw pidnosyt' sia cina zemli, własne dlatoho, szczoby uderżaty tuju riwnowahu, własne dlatoho szczoby wsi buły poiformuwani o stosunkach agrarnych w kraju, powynno sia prowadyty toho roda statystyku.

Ne każu wże o tim, szczo taka statystyka je duże potribna do ciłej kredytowych, bo preciń sztuczna cina zemli ne może buty pidstawoju do udiluwania hipotecznych pozyczok i szczo w zahali dla ekonomicznoji i kredytowoji informacyji w kraju taka statystyka powynna buty wedena.

Koły wże jeśm pry administracyji, to nechaj bude meni wilno wyskazaty żełanie pid adresom toji administracyji krajewoji, szczoby ona na żadanie komisyji reformy wyborczoji udiłyła jak najskorsze materyjał statystycznyj tij komisyji reformy wyborczoji, szczoby ta komisyja reformy wyborczoji ne mała oprawdania, szczo dlatoho ne skłykuje posiddżenia, szczo dlatoho w kwestyji reformy wyborczoji niczo sia ne robyt', bo administracyja ne udiłyła jeji widwitnych dat statystycznych.

Zdaje meni sia, szczo w tij Pałati nichto szczyrijsze ne żełaje sobi reformy wyborczoji, jak Rusyny.

Ruskyj narid szczyro żełaje, szczoby ta reforma wyborcza pryjszła, jak najskorsze i szczoby buła perewedena, bez zhladu, szczo ona prynese poodynokym partyjam ruskym, bez zhladu, jak dalsza ewolucyja miżpartyjnoho żytia ruskoho naroda sia rozwyne. Rusyny powynni uzyskaty bilsze czysło zastupnykiw w tim Sojmi, jak teper majut'.

Jesły majete pry reformi wyborczij to na dumci, szczo pry subwencyjach rilnyczych i jesły tak sprawedływo budete

postupały pry reformi wyborczij — jak skazaw p. Stapińskyj — szczo „sprawedływist' je zastereżena interesom polskoho naroda" to nikoły ne porozumijemo sia.

Rusyny kotrych czysło wynosyt' 43% ludnosty w kraju, domahaty sia musiat' odwitnoho czysła mandatiw Sojmowych. Zdaje meni sia, szczo do reformy wyborczoji krywdiaczoji ruskyj narid nichto z Rusyniw ne może pryłożyty ruky, i na taku reformu ni oden z posłiw ruskych ne może sia zhodyty.

Ne możu pomynuty i toho, szczo i nyniszna reforma wyborcza, jesłyby wsi ruski ludy dijstno solidarno hołosowały na ruskych posłiw, mohłaby nam daty 46 mandatiw.

A jesły Panowe ne woźmete jako klucz toji reformy wyborczoji czysła naselenia naszoho kraju, jesły ne zaspokojite potreb ruskoho naroda, to taka reforma wyborcza bude poborjuwana czerez wsich Rusyniw, bo Rusyny takoji reformy wyborczoji pryniaty ne możut'.

Bo łysz na platformi sprawedływoji reformy wyborczoji możemo sia zijty, a nadijemoś, szczo narid ruskyj znajde w dorozi reformy wyborczoji należyte zastupstwo pid zhladom czysłennym.

Łysz na tij platformi może buty sotworenyj modus vivendi meży oboma narodamy.

Jesły sia howoryt' o kompromysi, to to ne jest' doroha do kompromisu, jesły chtoś hodyt' sia na subwencyju w toj sposib, jak zistała w zakoni derżawnim unormowana a tut robyt' sia jakiś inszi

(**Głos.** Schwindel)

ne skażu intrygi ałe zdiełki.

Jesły to ne jest' dolus autecedens, to jest' se dolus superveniens, to jest' to jakaś zła wola, kotra doperwa potomu u was sia zrodyła, bo ne choczu prypustyty, szczo pakta u Widny buły w złij woły wedeni.

Dlatoho obmeżajuczy sia do tych kilkoch uwah pid adresom administracyji krajewoji, wyrażaju żełanie, szczoby zasada „iustitia regnorum fundamentum" buła ne łysz w teoryji, ałe i w praktyci zastosowana, a doperwa tohdy stane administracyja na wysoti swojeji zadaczi".

Marszałek. Do głosu zapisany p. Skwarko. Udzielam mu głosu.

P. **Skwarko.** Wysokyj Śojme!

Prystupujuczy do obhoworenia rubryki I. naszoho budżeta t. j. reprezentacyji kraju, muszu pidnesty chyby toji reprezentacyji.

Chyby ti wże neraz pry riżnych nahodach pidnoszeno i obhoworjuwano, chyby ti uznały wsi storonnyctwa reprezentowani w sij Pałati, a ne wchodżu w te, bilsze czy mensze szczyro. Ałe nawit', jesłyb dejaki stronnyctwa uznały tii chyby mensze szczyro, to wże sam fakt uznania tych chyb świdczyt' chyba o tim, szczo chyby taki sut'.

Wsi storonnyctwa kraju reprezentowani w tim Sojmi hodiat' sia imenno w tim, szczo chyby ti łeżat' peredowsim w anachronizmi osnow, na kotrych tworyt' sia reprezentacyja kraju, na anachronizmi naszoji, dosy obowjazujuczoji a krajno newidpowidnoji ordynacyji wyborczoji imenno w kurjalnych wyborach.

W danij formi szcze łysz w naszim kraju ordynacyja wyborcza łyszyła sia, bo u wsich naszych krajach koronnych mensze abo bilsze widpowidno do ducha czasu ordynacyja wyborcza zistała wze zminena.

Krim tych kardynalnych, osnownych chyb, chyb wytworenych anachronistycznoju ordynacyjeju wyborczoju, sut' szcze chyby wytworeni riżnymy inszymy pryczynamy, a imenno wyborczymy nadużytiamy, ne weryfikowaniem wyboriw, klasowymy zhladamy i klasowym egoizmom, jakyj tut jeszcze zanadto daje sia baczyty, dalsze dworazowymy zasidaniamy denno, dalsze regulaminom sojmowym, szowinistycznoju, neterpymosteju polskoji bilszosty w tim Sojmi suprotyw ruskych reprezentantiw i w kińcy — a z żałem se pidnoszu — newnoho roda faworyzowaniem wneskiw posolskych polskych.

Szczo do zasidań dwurazowych denno muszu pidnesty, szczo ony duże nadzwyczajno muczat' wsich posłiw.

Proszu sobi predstawyty, szczo zasidania trewajut' wid 10 hodyny rano do 2, $^1/_2$3 a nawit' do 3 hodyny po południ, a weczerom wid 8 hodyny do hodyny 11, $^1/_2$12 a 12 nawit' i szcze dowsze poza piwnicz.

Proszu sczysłyty czas zasidań sojmowych a otrymajemo 8 hodyn denno.

Proszu dalsze wziaty pid rozwahu, szczo w czasi naprużenoji praci sojmowoji widbuwajut' sia zasidania klubiw i komisyj, kotri trewajut' takoż 4 do 5 hodyn denno, a budemo mały 8 a 5 tj. razom 13 hodyn praci denno.

A dla posliw opozycyjnych dla posliw ruskych, z kotrych kożdyj — zadla małoho czysła ruskych posliw musyt, należaty do riżnych komisyj bo neraz do 4 i 5 komisyj, jest tu pracia duże naprużena.

Koły dalsze zważymo, szczo perehladanie stenogramiw, układanie i pysanie interpelacyj, studyowanie sprawozdań komisyjnych i Wydiłu krajewoho itd. takoż bohato czasu zajmaje a najmensze 3 hodyn denno, to budemo mały 13 a 3 hodyn razom 16 hodyn.

Pryhotowanie matorjału do besid i samoji besidy itd., wymahaje peresiczno 2 hodyny denno, razom budemo mały 18 hodyn.

A szczo dalsze na żywlenie sia i chid do Sojmu i iz Sojmu treba peresiaczno denno po 2 hodyn czasu, to prychodymo do perekonania, szczo posoł z storonnyctwa opozycyjnoho musyt' praciuwaty intenzywno szczodenno po 20 hodyn.'

Prypustim, szczo ja peresadyw i tomu widtiahnim 2 hodyny wid 20 a łyszyt' sie 18 hodyn praci, a tak szczo na dobu łyszaje sia 4 do 6 hobyn na spoczynok.

Proszu Paniw. czy se możływe, szczoby posoł z widpowidnoju rozwahoju, z widpowidnym zastanowłeniem sia z widpowidnym zaoszczadżuwaniem swoho zdorowla mih praciuwaty?

Muszu pryznaty, szczo i JE. p. Marszałok wykonuje tut nadzwyczajno wełyku praciu, ałe należyt' uzhladnyty, szczo JE. p. Marszałok ne maje tych wsich inszych pryhotowlajuczych czynnostej po komisjach, klubach itp.

(P. **Stojałowski**. Chodzi, chodzi po komisyach także).

Należałoby otże preciń jakoś sprawu unormowaty, szczoby posoł ne buw tak duże nyszczenyj pid zhladom fizycznym i duchowym, jak do toho czasu.

Należałob preciń zasidania tak zarjadżuwaty, szczoby posoł widchodiaczy z widsy po sojmowij sesyji ne widchodyw z osłabłenym zdorowlem i szczoby ne musiw opiśla szukaty poratunku dla zdorowla własne dla toho, szczo w tak naprużajuczyj sposib musiw tu praciuwaty.

(P. **Stojałowski**. I to za 10 koron).

Szczo do regulaminu sojmowoho, to win dla nas nadzwyczajno krywdiaczyj i po prostu mistyt' w sobi naruhu iz praw reprezentacyji i naroda ruskoho.

Toj regulamin ne pozwalaje Rusynam sprawozdawciam wyhołoszuwaty tu referatiw w ruskim jazyci w jazyci, piśla zakoniw obowjazujuczych riwnouprawnim w jazyci naroda czysłom swojim doriwnujuczoho czysłu polskoho naroda. Dalsze piśla regulaminu sojmowoho Rusyn-człen Wydiłu krajewoho ne śmije tut widpowidaty w jazyci ruskim!

A każete Panowe, szczo nam ne dije sia krywda, szczo nas na riwni traktujete!

Szczo do szowinizmu i neterpymosty polskoji sojmowoji bilszosty suprotyw Rusyniw, ta se tutki wże dokazane czerez ciłyj czas istnowania toho sojmu. Kożdoho dnia widczuwajemo toj szowinizm i neterpymiśt' ot chotiajby i nyni u wneskach p. Skarbka. I wsiudy perechodyte do dnewnoho porjadku nad naszymy domahaniamy i protestamy, a widtak majete śmiliśt' stawlaty do nas zapytanie: „w czem my was krzywdzimy i w czem lekceważymy"?

Szczo do protegowania, faworyzowania polskych wneseń, to ja z żałem muszu stwerdyty, szczo tak dijstno je. Pidnosiaczy moju wełyku poszanu dla JE. p. marszałka muszu na żal skonstatuwaty, szczo takie faworyzowanie polskych wneseń taky widbuwaje sia oś prymir:

Ja i p. Makuch jeszcze z poczatkom żowtnia 1909 postawyły tu naszi nahlaczi wnesenia. Wprawdi opiśla JE. p. marszałok piddaw do motywowania mij wnesok a ja ne buw prysutnyj, ałe opiśla znow bułło szcze około 6 zasidań Sojmu a wnesenia ne pryjszły na dawnyj porjadok.

Seho roku wże 12 toho, otże druhoho dnia po rozpiczneniu zasidań Sojmu, ja ponowyw swoje wnesenie okremo i w kancelaryji sojmowij ja upomynaw sia o swoje te a tak samo i o wnesenie p. Makucha, mymo toho do nynisznoho

dnia ne pryjszły ony do motywowania.

Ja zaznaczyw wże moju wysoku poszanu dla JE. p. Marszałka, i rozumiju, szczo w natowpi praci, jaku JE. maje, można deszczo pereoczyty, odnak treba zrozumity nasz żal, jakyj my musymo maty zadla sposobu traktowania naszych wneseń.

A wże ne choczu wkazuwaty na ti uwahy, jaki z inszoji storony tu pidnosyły sia imenno iz storony p. Stapińskoho i Stojałowskoho.

Wsi ti chyby w reprezentacyji kraju piśla mojeji hadky ne dadut' sia gruntowno usunuty bez osnownoji zminy toji pidstawy, na kotrij toj Sojm kurjalnyj opyraje sia a imenno bez perewedenia należytoji sprawedływoji reformy wyborczoji.

Na żal odnak muszu zaznaczyty, szczo ciłyj toj ruch za reformoju wyborczoju, jakij wychodyw wid dejakych pseudo-demokratycznych polskych partyj a tak samo uchwałenie permanencyji dla komisji wyborczoji wydajet sia meni bilsze komedyjeju.

Wsi powyższi pryczyny doweły do toho, szczo my czujemo sia zowsim sprawedływo tutky nezwyczajno krywdżenymy.

Wże same widnoszenie czyselne naszoji reprezentacyji do polskoji reprezentacyji, otże reprezentacyji ruskoho naroda doriwnujuczoho czysłom swoim czysłu polskoji narodnosty, je nezwyczajnoju naszoju krywdoju.

Nezwyczajnoju krywdoju je se, szczo ruskyj narid maje tutky wseho na wseho — bez zhladu na storonnyctwa — łysz 21 posłiw a z wirylnymy 24 posłiw na wsich 161 w otsim sojmi. Tak se, jak i sposib traktowania tu naszych postulatiw wytworyw u nas te hłubokie perekonanie, szczo słownymy argumentamy bilszosty seho Sojmu nam nikoły ne dast sia perokonaty, szczo my — jesłyb buły ne ludmy ałe apostołamy, anhełamy czy światymy schodiaczymy w waszych oczach wprost z nebes i howorjaczymy tut świati słowa, ne perekonałybyśmo bilszosty seho Sojmu. Dokaz toho majemo w naszij ciłij pracy i w pracy naszych poperednykiw za ciłyj czas istnowania seho Sojmu i tomu otwerto se pidnoszu, toj nasz pohlad my musymo wytworjuwaty i w naszych masach, szczoby ony ne pokładały nadiji na sprawedływe połahodżenie naszych spraw w tim Sojmi.

Jesły my po stilkolitnij pracy naszych posłiw prychodymo do toho perekonania, szczo wsi naszi słowni argumenty w tim Sojmi nas do ciły ne dowedut' i budemo zmuszeni chopyty sia inszych sredstw, to konsekwencyji toho zwolte panowe, prypysaty samym sobi.

Muszu szcze zawernuty do toji kwestyji, kotru tu pidnis wysokopoważanyj p. Starzyńskij, kotryj żadaw uchwałenia widpowidnoho paragrafu, szczo do ne dopuszczenia tutky obrazy osib nepresutnych.

W dijstnosty zhodyty sia z tym kożdyj kulturnyj czołowik powynen, szczo lude kulturni ne powynni dopuskaty sia obrazy ne łysz osib neprysutnych ałe i prysutnych, ałe zwertaju uwahu na te, szczo poniatie obrazy je riczeju zhladnoju i nawit' riszenia sudowi w sprawach o obrazu czesty je zhladni.

Żeżeżyt' se wid toho, jakij czołowik, jakoho temperamentu, na jakij stepeny obrazowania i kultury osudżuje sprawu obrazy.

I jesły my sprawy obrazy zacznemo duże stroho traktuwaty i doprowadżuwaty do toho, szczoby obrazu uważaty nawit tam, de jeji w dijsnosty nema, to jak se baczymo w masach procesiw sudowych, de zawdiaky obowiazujuczomu zakonowy karnomu wytworyło sia „pieniactwo" sered mas, tak tut mohłoby wytworyty sia swoho roda pieniactwo polityczne nacyonalne i t. p. suproty czoho my do poriszuwania toji kwestyji musiłyby duże ostorożno prystupaty.

Widtak prystupaju do obhoworenia poodynokych pozycyj rubryky I.

Persza pozycyja howoryt' o kosztach podoroży pp. posłiw.

I tut muszu pidnesty, szczo jest krywdjaczym dla posłiw sojmowych te, szczo ony ne majut' znyżok jizdy w czasi trewania sesyji sojmowoji. Posły do parłamentu taki znyżki majut' a posły do Sojmu ne majut. A preciń posły sojmowi, pracujuczy dla dobra kraju se je, dla czasty derżawy, tym samym praciujut' dla dobra derżawy. Ja rozumiju, szczo posły do parlamentu majut' bilszu czast' roku zaniatu obradamy parlamentu, szczo otże zadla toho musiat' w bilszij czasty roku czasto jizdyty; a posły sojmowi majut:

łysz odno abo dwomisiacznu sesyju sojmowu.

Ałeż preciń majże kożdyj z nas jest horożanynom, praciuje fachowo deinde, maje rodynu i duże czasto potrebuje wyjichaty.

W takim słuczaju musyt' sam koszta podoroży pokrywaty a te jest nesprawedływe.

Bułoby sprawedływe, szczoby posły sojmowi mały znyżku na żeliznyciach w czasi trewania sesyji Sojmowoji a krim toho szcze chocz czerez 3 misiaci w roci.

(P. ks. **Stojałowski.** Dlaczego nie przez cały rok?)

To ne bułoby ciłkom może sprawedływe.

(P. ks. **Stojałowski.** Dlaczego?)

To jest moje perekonanie; kożdyj z Paniw może pidnesty i swoji pohlady. Ne bułoby se wkazane dlatoho, bo prawytelstwo na se ne ochotno zhodyłoby sia, zhodyłoby sia skorsze na te, szczoby posły sojmowi mały znyżku jizdy krim czasu sesyji szcze na 2 abo 3 misiaci.

A bułob se pożadane w tij ciły, szczoby posły mohły objizdyty czy szkoły rilnyczi, czy inszi fachowi w kraju, szczoby naoczno perekonały sia o stani tych szkił.

Ne można preciń wymahaty, szczoby posoł chotjaczy robyty ekskursyji po riżnych szkołach i instytucyjach fachowych, szczoby o jich stani naoczno perekonały sia, opłaczuwaw koszta podorożyj z własnoji keszeni.

A duże czasto posoł, majuczy znyżku i w czasi poza Sojmom, mihby robyty ekskursyji do ynszych krajiw w derżawi i tam naoczno ohladaty wsi nowi eksperymenty na obłastjach hospodarstwa, rilnyctwa, promysłu i t. d.

Małoby te wełyke znaczinie doświdne dla posłiw i tomu zdajet' sia meni, szczo posły sojmowi powynni domahaty sia znyżok jizdy.

Dalsza pozycyja „koszta drukiw“ zdajet sia meni za wysoka i tutky możnaby pewnoho roda oszczadnosty zawesty. Bułob wskazane, szczoby ti druky bilsze szanuwano i ne ponewirjano jich tak, jak tut baczymo.

Trebaby otże z bilsze hospodarskym zmysłom tymy drukamy zarjadżuwaty.

Pry tij nahodi muszu poruszyty takoż i poz. 4 tj. „spysuwanie sprawozdań“ i pidnesty, szczo sprawu ruskych drukiw łehkoważyt' sia, szczo sprawozdań z zasidań sojmowych ne spysujet' sia w jazyci ruskym i w kińcy, szczo korekta tych sprawozdań je duże łycho perewodżena.

Mymo toho, szczo kożdyj posoł maje możnist swoju besidu poprawlaty i poprawlaje, besidy ruskych posliw mymo poprawok wychodjat' z druku kurjoznymy a se z toji pryczyny, szczo korekta jest duże pobiżna, abo nawit' jeji zowsim nema.

Prosywbym otże, szczoby w buduczności na korektu tych drukiw w sprawozdaniach sojmowych zwerneno bilszu uwahu.

Dalsze muszu szcze pidnesty, szczo ti sprawozdania z dijalnosty sojmowoji za pizno wychodiat' z druku tak, szczo posoł, ne majuczy zaraz drukowanych sprawozdań, ne może zawczasu składaty sprawozdania posolski swojim wyborciam.

Zdałob sia otże, szczob sprawozdania wychodyły z druku i buły doruczani posłam wczasnijsze, a ne tak pizno jak teper.

Szczo do dochodiw w tij rubryci, to ony wykazujut sumu 50 K. Ja ne mohu kazaty, czy ona za mała, czy za wełyka, bo w zahali ne znaju, z czoho ona tworyt sia, ałe pozwolu sobi zwernuty uwahu na odno imenno, czy ne bułob wkazane i możływe, szczoby sprawozdania z dijalnosty sojmowoji mohły buty wysyłani kożdij hromadi za opłatoju.

Kołyb taki sprawozdania znachodyły sia w kożdij hromadi, to dałyb ony członam hromady nahodu do studyj; obrazuwałyby naszu suspilnist' i oryentuwałyby jeji w naszij pracy i mohłyb choronyty suspilnist' pered demagogicznymy kłyczamy i wytworjuwałyby w nij krytycznyj zmysł. Jak ta kwestyja dałab sia połahodyty, se ne moja ricz, ja tilky podaju hadku a może chto ynszyj zmoże skonkretyzuwaty jeji w formi wnesku.

Prystupaju teper do rubryky II.: „Zarjad“. I tutky muszu z hory pidnesty, szczo w Wydili krajewim i wsich jeho departamentach duże łehkoważyt' sia sprawu ruskoho jazyka, sprawu ruskych sył urjadnyczych, szczo n. p. w takim widdili konceptowim, w biuri patro-

natu, w widdili rachunkowim i manipulacyjnim nawit' dijurnum ne chotiat' udiłyty Rusynam.

Dalsze muszu wyskazaty newdowołenie z toho, szczo Wydił krajewyj czy to za dla braku widpowidnoho zakona czy dla braku widpowidnych sył ne perewodyt czy ne może perewodyty należytoji kontroli i nadzoru nad administracyjeju po powitach. Widnosyny w powitowij gospodarci zmuszajut' nas do wnoszenia tut riżnych naszych narikań, spryczyniujut te, szczo powaha własnej autonomicznych kompletno pidupała, szczo autonomja ciłkom zabahnyła sia i szczo toji autonomji ne można w nijakij sposib uzdorowyty.

Dalsze muszu wyskazaty newdowołenie i z toji pryczyny, szczo sprawozdania z czynnostej dejakych departamentiw np. l-ho wże wid rjadu lit ne pojawlajut' sia tut pered Sojmom, je sprawozdania pro sprawy hromadski i autonomiczni. Suprotyw toho my ne majemo nahody obhoworyty osnowno spraw hromadskych i autonomicznych a tym samym ne majemo możnosty rozpiznaty, jak wziaty sia energiczno do perewedenia sanacyji w tych sprawach.

Dalsze muszu pidnesty, szczo Wydił krajewyj jakoś duże pobiżno traktowaw sprawu fondu pożyczkowoho na krytie dachiwkamy. Dejaki powity ciłkom ne korystajut' z toho fondu piśla mojeji informacji tomu, bo Wydiły powitowi ne buły o nim powidomłeni i ne mohły wystupyty z widpowidnoju inicjatywoju abo zadlatoho, szczo Wydiły powitowi buły nastiłky nedbali, szczo ne upimnuły sia i ne korystały z toho fondu.

Dalsze wyskazaty muszu bażanie, szczoby na konferencji skłykuwani w ciły obhoworenia spraw autonomicznych i hromadskych, jaki np. widbuły sia mynuwszoho roku, buły zaproszuwani ne łysz sami delegaty Wydiliw powitowych a tym samym, szczoby taki konferencyji ne mały zanadto odnostoronnoji marky, ałe szczoby na zasadi „audiatur et altera pars“ na ti konferencji pokłykowano takoż ludej z poza Wydiliw powitowych z riżnych storonnyctw a takoż z kruhiw posolskych; doperwa tohdy można bude sprawy autonomiczni wsestoronno obhoworyty i rozhlanuty sposoby sanacyji widnosyn hromadskych i autonomicznych.

Pry tij nahodi muszu szcze pidnesty newidpowidnyj czasom sposib, w jakij Wydił krajewyj poriszaje zażałenia czy rekursy.

Pozwalaju sobi pryhadaty, szczo ja wże nad toju samoju rubrykoju w czasi dyskusji budżetowoji w r. 1908 poruszyw tut fakt traktowania Wydiłom powitowym w Mostyskach sprawy domu hromadskoho w hromadi Pidliskach, mostyskoho powitu. Todi pidnis ja, szczo hromada Pidlisky jako tabularna i faktyczna właścytelka płoszczy i domu riszyła, szczoby toj dim prodaty miscewij czytalni „Proświty“ i towarystwu pożarnyczomu „Sicz“ i hromada mała do toho pewne prawo. Uchwała ta piszła do Wydilu powitowoho mostyskoho, odnak Wydił zasystuwaw jeji a w inwentaryzacji napysaw, szczo płoszcza i dim należyt' do kružka rilnyczoho w Pidliskach.

Hromada wnesła rekurs do Wydiłu krajewoho, kotryj reskryptom z 26. sicznia 1908 cz. 95.630 zażadaw wid hromady predłożenia dokumentu abo prawosylnoho wyroku sudowoho stwerdżajuczoho nesumniwno, szczo dim, kotryj hromada Pidlisky maje prodaty, jest wyklucznoju własnosteju hromady. Takij sposib poriszenia jest pid zhladom prawnym śmisznyj, bo wyhladaje tak, jak npr. sprawa poruszuwana agitatoramy na zborach politycznych selan, szczo lisy i pasowyska paniw sut' własnostyju selan i jeślyb na tij pidstawi selany zażadały wid paniw: majete predłożyty dokazy, szczo to sut' waszi lisy i pasowyska. Jeśły kružok rilnyczyj maje jaki pretensyi do dotycznoho domu, to naj win predłożyt dokument i wykaże swij tytuł prawnyj, ałe jest śmiszne wymahaty wid tabularnoho właścytela i faktycznoho posidacza predkładania wyroku sudowoho abo dokumentu na dokaz, szczo jest właścytelem, bo win w takim razi ne potrebuje wykazuwaty toho.

To jest sposib połahodżuwania spraw w takych słuczajach, koły odnoju storonoju jest storona ruska a druhoju polska.

Szcze szczoś śmiszne buło w dotycznim riszeniu.

Zażadano wid dotycznoji hromady, szczoby predłożyła takij dokument abo wyrok sudowyj do kińcia lutoho 1909 a riszenie Wydiłu krajewoho buło hromadi doruczene w połowyni lutoho 1909.

Czy możływe otże, szczoby hromada wnesła pozow do sudu i zmusyła sud, szczoby win poriszyw sprawu prawosylno

i u wsich instancjach wże do kincia lutoho.

Takij sposib poriszuwania rekursiw hromad jest duże ne widpowidnyj i dlatoho wyskazuju bażanie, szczoby kompetentni czynnyky w Wydili krajewim pry poriszaniu takych spraw widpowidnijsze zabyrały sia do toho i ne rukowodyły sia szowinizmom.

Szczo do poodynokych pozycyj w rubryci „Zarjad“ pidnesbym łysz se, szczo płatnia radnykiw w Wydili krajewim wydaje sia meni za wysokoju. Jesły woźme sia pid rozwahu płatniu radnykiw u wsich inszych dykasterjach, w sudi i w namisnyctwi, to o skilko siahajut moji informacyji jest ona nyssza.

Tak samo i w inszych szcze widdiłach Wydiłu krajewoho płatnia predstawlaje sia nam za wysoka, ałe ne choczu skazuwaty teper na poodynoki pozycyji, bo na te bude czas pry specyalnij dyskusyi stawlaty poprawky.

To bułyby moji uwahy szczo do tych rubryk. Ja wyskazaw ti uwahy w dobrij wiri chotiaczy wkazaty na riżni chyby, jaki pry tych rubrykach wkazaty należało i proszu Sojm i widpowidni czynnyky Wydiłu krajewoho zwołyły nad mojimy zamitamy zastanowytyś i ewentualno po mysły moich bażań pro nych riszyty.

(*Oklaski*).

Marszałek. Z kolei zapisany ma głos p. Górski.

P. **Górski**. Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek z wielkiem ubolewaniem muszę przy rozprawie nad Rub. II. budżetu dotknąć sprawy bardzo przykrej.

Dziekani wszystkich 3 fakultetów świeckich Untwersytetu Jagiellońskieho, udali się do nas, kilku posłów, którzy jesteśmy równocześnie profesorami Uniwersytetu, ażebyśmy z całym naciskiem zwrócili uwagę Wydziału kraj. na to, że propozycye Senatu co do rozdawnictwa stypendyów są od szeregu lat w wielu wypadkach pomijane.

Oto kilka przykładów:

Na stypendya z fundacyi Barczewskiego zaproponował Senat 6 kandydatów z tych otrzymało stypendya 3 uczniów, umieszczonych na czwartem i piątem miejscu a prócz tego 3 innych przez Senat niepoleconych.

Przy stypendyach Petryczyna nie uwzględniono ani jednego wniosku Senatu. Nadto zauważyć się daje pewna zasadnicza dysharmonia między tendencyą, którą powodował się Senat w swoich wnioskach, a tendencyą Wydziału krajowego.

Senat akademicki przedstawiał i przedstawia po największej części na pierwszem i na drugiem miejscu kandydatów, którzy przez pewien czas studya odbywali i którzy już złożyli dowody swej pracy, usilności i talentu — natomiast Wydział krajowy uwzględnia podania tych, którzy dopiero na Uniwersytet wstępują lub się na drugim roku studyów znajdują.

Na wydziale filozoficznym otrzymało nowo stypendya 5 uczniów poleconych — i dwóch innych, niepoleconych, a pominięto 17 kandydatów popartych w pierwszym rzędzie.

Na wydziale medycznym nadano stypendya kandydatom umieszczonym kolejno na 2, 3, 4, 7, 12, 17 i 22 miejscu na prawniczym wreszcie otrzymał stypendyum tylko jeden uczeń umieszczony na 9 miejscu i to uczeń z I. roku, pominięto zaś wzzystkich ośmiu jego poprzedników, i to uczniów starszych i przedewszystkiem do stypendyum przedstawionych.

Uznaję zupełnie prawo Wydziału krajowego jako władzy powołanej aktem fundacyjnym do rozdawnictwa stypendyów; nie wątpię że Wydział krajowy czyni to według najlepszej wiedzy i woli. Ale w dobrą wolę wierząc, swierdzam że nie jest to, mojem zdaniem, właściwym sposobem wzmocnienia tej wiedzy w danej sprawie, jeżeli ta władza pomija propozycye, pochodzące od Uniwersytetu, który z pownością zna kandydatów i ich tytuł do uzyskania stypendyum najlepiej, bo zna ich z osobistej stałej styczności, z postępu w naukach i z charakteru.

Powaga obu uniwersytetów krajowych powinna być dla Wydziału krajowego aż nadto dostatecznym motywem, zeby ich wnioski spotykały się w Wydziale krajowym nietylko z życzliwem traktowaniem, ale żeby były przy rozdawnictwie stypendyów rozstrzygającymi.

Nie stawiam wniosku ani rezolucyi, bo nie chcę zaostrzać sytuacyi, która już sama w sobie jest bardzo przykra — ale w porozumieniu z kilku posłami, będą-

cymi profesorami obu Uniwersytetów, wypowiadam stanowcze życzenie, żeby Wydział krajowy przy rozdawnictwie stypendyów na przyszłość trzymał się z całą ścisłością propozycyi senatów obu uniwersytetów.

(*Brawa*).

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Do głosu zapisani są jeszcze pp. Staruch, Stojałowski, Bandrowski i członek Wydziału kraj. p. Onyszkiewicz.

Posiedzenie odraczam do godz. 8. wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 1. min. 48 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 22. stycznia 1910.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 35 wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na r. 1910 w szczególności dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad rubr. I i II.

Głos ma zapisany do głosu p. T. Staruch.

P. **T. Staruch**. Wysokyj Sojme!

Koły zabyraju słowo, Panowe pewno skażyte, szczo toj Staruch wziaw na „gadanie“.

Ono Panowe tak ne je! I Staruch ochotno by sobi widpoczaw, ałe Panowe zrozumijte, szczo tiażke i newychidne położenio naszoho naroda zmuszaje nas w tij Pałati zabyraty słowo, szczoby wże ne zdobuty szoś dla ruskoho narodu, bo se ricz w tij Pałati wykluczena, ałe szczoby chotiaj oboronyty od de jakych waszych zakusiw, wneskiw i zachodiw, ałe stremłyte jak ne do znyszczenia naroda ruskoho, to do poszkodżenia jemu.

I tut zabyrajuczy hołos pry rubryci I i II budżetu naszoho pry generalnij rozprawi tych dwoch rubryk, choczu takoż zaznaczyty de jaki ważnijszi momenta.

Zacznu wid rubryky I „Reprezentacja kraju“.

Pewno, szczo narod w absolutystycznych czasach borow sia straszno, szczoby zdobuty krychtu wilnosty, szczoby rjadyty soboju, szczoby w sojmach zbyraty sia i uchwalaty sobi taki zakony, kotri jemu sut potribni.

No na żal wże tohdy, koły układano tuju kuryjalnu systemu wyboriw, wy panowe umiły i w toj czas w takyj sposib położyty statut krajewyj i ordynacyju wyborczu, szczoby ne świdomyj narod jak najmensze prypustyty do tój sali, deby mih o sobi pohoworyty.

I my nyni niby to majemo reprezentacyju kraju.

Ałe czy ona widpowidaje w dijstnosty narodnym potrebam, czy ona zastupaje w dijstnosty narodni interesa?

Ni, — i se sto razy skażu — ni!

Tut wid 50 kilka lit, koły Panowe zasidajete, buła zawsze bilszist toj reprezentacyji krajewoj, kotra mała na oci interesa wykluczno swoji kastowi. Jak sia reprezentacyja hospodarowała, do czoho doweła kraj krajewa reprezentacyja? Do ruiny. Miljony chłopiw wyhnała za more, miljony chłopiw nyni je bidakamy, fornalamy i robitnykamy i kraj stoit nad propasteju.

I czoż sia robyt?

Narod domahaje sia zminy toj reprezentacyji krajewoj, narod domahaje sia reformy wyborczoj do Sojmu. I czoż wy Panowe widpowidajete?

Wy znow boite sia, trjasyte sia, szczoby ne nadaty nowoho prawa wyborczoho, szczoby borony Boże hadka, dobra, śmiła tut do Pałaty ne wijszła i Wam waszi interesy kastowi ne popsowała.

Moi Panowe! Meni zdaje sia, szczo bilsze ne butete widtiahaty, szczo narod zrozumije i napre na Was i musyte daty

tuju reformu wyborczu. No znow ja boju sia, szczo wy tak jak widdawna zawsze traktuwałyśte seho chłopa i bidnoho robitnyka i newyd'iłyśte pryjatela w nim łysz zawsze kazałyśte, szczo win do hrabel i do łopaty a ni do zakoniw.

Ja czuw z tamtoj storony Pałaty besidnykiw, kotri kazały: borony Boże, my na 3 prymity możemo sia zhodyty, ałe na 4 wże borony Boże.

Wy traktuwały zawsze w waszij polskij derżawi chłopiw ne riwno i ne uważałyśte nawit, szczoby mużykowy wilno buło wziaty zbruju w ruky i boronyty swij kraj pered woroham. Wy zawsze chłopiw uważały za nesposibnych i nyni w 20 stulitiu padajut tu hołosy uczenych ludej, szczo chłop i bidnyj robitnyk mijskyj jeszcze do seho ne dijszły, szczoby tut buty zastupnykamy.

Ałe wy tymy swoimy hasłamy ne zasłonyte sia wid hniwu naroda. My chłopy ruski stoimo na toczci, szczo reforma wyborcza musyt pryjty i reprozentacyja seho kraju musyt buty insza. I łyce seho Wys. Sojmu musyt sia zminyty, musyt prybraty formu nowijszu i mołodszu, musyt zawesty ład w kraju, szczoby narod z toho neszczastia, z toj nużdy pidnesty i szczoby jemu daty prychist tut na swojej zemli.

Wy boronyte sia i każyte: My boimo sia, tut wijdut warchoły, tut pryjde takych bilsze jak Staruch

(*Wesołość*).

ja pewnyj, szczo jeszcze lipszi pryjdut.

Wy sia ne oboronyte. Chotiaj wy sia wikamy boronyły, szczoby chłopa ne dopustyty, ałe win z ciłych sył bore sia i tut wijszow, chotiaj nas chłopiw Mazuriw i Rusyniw je tut mało, bo wasza ordynacyja wyborcza tak skonstruowana, szczośte potrafyły temnych meży namy znajty i ich obałamutyty. Ałe wy musyte daty reformu wyborczu, toho narod wid was żadaje i wy czym bilsze odraczajete tuju chwylu, tym bilsze szkid sobi robyte a czym skorsze reformu daśte, tym bilsza koryśt dla was, bo mensze hniwu naroda na was.

Ne dumajte, szczoby my ne znały, dla czoho wy siu reformu wyborczu widtiahajete. Wy wsi praciujete nad tym, szczoby chłopiw tut ne dopustyty, wasza pracia zwernena, szczoby w takyj sposib wydumaty i urjadyty tuju reformu wyborczu, szczoby tut wpustyty jak najmensze zastupnykiw ruskoho naroda.

Ałe narod ruskyj umije wystupyty w oboroni swoich praw i znajde tilko syły, szczo bude mih oboronyty tych swoich praw na inszych dorohach, koły tut ne może.

I to ne wyjde wam na koryśt, tiiko jak raz na szkodu.

A koły woźmu tu perszu rubryku w ruku, to baczu, a koły tu sydżu wże tretyj rik w Sojmi, szczo i ta reprezentacyja w kraju, tutki, de niby maje buty szczoś dla nas, de maje buty jakaś minimalna riwnist dla ruskoho naroda to na kożdim kroci podybujem tilko ponyżenie i pokrywdżenie.

No, a koły zahlanemo tilko do drukiw, kotri sut w kancelaryji, wsio sia drukuje, wsio sia pysze wykluczno łyszeń po polsky, załedwo tilko dekotri predłożenia, szczośmy sobi wyboroły predkładani nam sut po rusky, a reszta wsio po polski.

Moi panowe! Preciń my je tu tak uprawneni jak polskyj narid i ne hadajte, szczo koły mużyk pryjde i pobaczyt tu krywdu, czy to jeho ne bołyt? I dumajete, szczo brata Mazura, kołyby pryjszow i pobaczyw naszu krywdu, czy win riwno znamy tohoby ne widczuw?

A dalsze protokoły sojmowi, wsio po polsky. Ba, szczo bilsze, stenogramy, my promowlajem po ruski i nam nibyto pysze sia po rusky, ałe łatyńskimi bukwamy i wy drukujete sprawozdania doruczajete nam stenogramy ruskym zastupnykom pokaliczeni w strasznyj sposib, nemyłoserno.

Nasza mowa łatyńskymy bukwamy ne daśt sia tak krasno wyrazyty jak ruskymy słowamy. I my, hadajete, ne z wełykym żalom se pryjmajemo? I czy wy szcze choczete, szczobyśmo protyw tomu ne zaprotestuwały? Ja wże w poperednij sesyi sojmowij w formi zapytania do JE. Marszałka prosywiem, szczoby zarjadżeno, aby stenograficzni protokoły buły spysani naszymy ruskymy bukwamy i tak zapysuwani w protokoli sojmowim i nam doruczowani.

JE. Marszałok duże harno widpowiw, szczo se zapysuje sia po rusky, a my możemo pity do kancelaryi i tam poprawyty!

Diakuju JE. Marszałkowy za taku

poradu. I ty Staruchu jdy i perepyszy po rusky! Jabym znajszow pysariw, kotriby perepysały, ałe czy wybyśte wydrukowały se po rusky?

Żadajemo wid zarjadżujuczoho kancelaryi, wid toho, kotryj łysz pry boci JE. Marszałka kieruje, szczoby zminyty se i wsio drukowano i wsi stenograficzni protokoły buły w ruskim jazyci pysani ruskymy bukwamy i tak nam doruczowani.

Moi panowe, toż w parlamementi awstryjskim miż Nimciamy naszi wnesenia, naszi Interpelacyi sut drukowani w ruskij mowi, a tu na naszij zemły, de wy didyczamy, naszi najlipszi pryjateli Polaky, ne choczut toho mizernoho nam daty, szczo nam sia prawno piśla bożych i ludskych praw należyt.

A szczoż dalsze je? Służba majże wykluczno polsku, woźni majże wykluczno Polaky, pysari wykluczno Polaky a denekudy znajde Rusyna. Ne maju niczo suprotyw toho, bo i bidnyj Polaka musyt sia deś wpchaty i kawałok Chliba najty. A czy dumajete, szczo i nasz Rusyn ne wkusywby takoż kawałok toho chliba?

JE. Marszałok je tak duże prychylnyj Rusynam, a nawit koły ja odnomu grafowy skazaw w Widny, szczo my niczo ne majem w Wydili krajewym, to win meni widkazaw, szczo graf Badeni je bilsze Rusynom jak Polakom.

Ne maju nycz suprotyw toho, i sam muszu pryznaty, szczo jak tam w serciu JE. Marszałka, toho znaty ne możu, ałe chotiaj ne tilko je wyrozumiłyj, i demokratyczny, szczo rozumije nasze położenie, i zwerchnoju formoju umije sobi postupyty tak, szczo my dijstno ne możemo skazaty, szczo win je naszym wełykym protywnykom.

Se, szczo teper ja każu do JE. Marszałka zasterihaju sia, szczo se pochodyt wykluczno wid mojeji osoby, se, szczo baczu jako chłop, to ja kwalifikuju tak: JE. Marszałok postupuje protyw nas.

Czomu?

Bo je sposibnym i zdibnym politykom.

Moi panowe, i dla nas może dałeko je nebezpecznijszym, jak taki polityky jak p. Apam, p. Battaglia abo p. Głąbińskyj, kotri kłyczat: „Rusyniw ne ma, to Polszcza, my was zjimo i zabjem“. To Rusyn chotiajby ne znaty jak zabytyj skaże:

Oj, bida, treba sia boronyty. Ałe polityk takyj zdibnyj, jak JE. Marszałok, to ja Jeho polityku tak sobi predstawlaju:

Jak riznyk położyt chudobu, zwiąże nohy, pryłożyt niż do szyji i każe tak krasneńko, tak myłoserno, nyczo sia tobi ne stane, ałe to dałeko nebezpecznijsze, bo wże niż na szyji.

A szczo ja każu se ne na witer każu i dywuju sia, moi panowe, koły ja czuw, szczo Wszechpolaky wybywały wikna JE. Marszałkowy, i obsmarowuwały ściny atramentom, to ja musiw jako ruskyj mużyk baczyty, jaki to tupi polityky, tiji wszechpolaky.

Oden Abrahamowycz buw dla ruskoho naroda bilsze nebezpecznyj, jak was miliony wszechpolakiw.

I tak moi panowe, koły wże JE. Marszałok dla ruskoho naroda je prychylnyj, to ja, znajete, iszow z wełykoju ochotoju do toho Sojmu i zahlanu do protokoliw, ta zastanu tam wsich radciw, wsich sekretariw, wsich pysariw, ciłyj Wydił krajewyj, ciłu asystu JE. Marszałka, wsich Rusyniw!

Ja łysz wożmu rubryku druhu i w perszim widdili A i B na 46 ludej JE. Marszałka, 6 członiw Wydiłu krajewoho, 3 zastupnykiw, 6 radnykiw Wydiłu krajewoho, 8 sekretariw, 8 wicesekretariw, 8 adjunktiw, 8 koncepistiw, 4 praktykantiw, 4 młodszych praktykantiw na 46, ałe kilko je Rusinyw JE. Korytowskyj, widhadajte kilko je Rusyniw? Znajete kilkoch? Moi panowe, ja wże rachuju zastupnyka Wydiłu krajewoho, kotryj ne je urjadnykom, a wsich je troch!

To je ta nadzwyczajna prychilnyst, ta nadzwyczajna lubow toho Marszałka krajewoho. Ja szcze raz zasterihaju sia, szczo wysoko ćiniu i poważaju osobu p. Marszałka, ałe howoru tilko, szczoby udowidnyty, szczo wsi waszi zakidy i zwernenia i nerozumni besidy pro JE P. Marszałka majete jak wyhladajut.

Prawda, szczo i wy meni pryznajete racyju Pane Dobrodiju!

Ja sia rozumiju na tim. Win tak wyhladaje, jak ta żinka, kotra tak w chati każe do muża: „Ja tak tebe lublu“, ałe maje 20 inszych.

My sia na takoj lubwi rozumijemo. My wże teper mużyky ruski 20 stolitia

i my potrafymo zrozumity, chto nas lubyt, a chto nas łysz hładyt', a krasneńko szczo dobre dla sebe zabyraje to je taka administracyja kraju i to je to zarjad krajewyj.

Prychodżu dalsze teper moji Panowe. My chłopy domahajemoś ne łysz reformu wyborczoji po Sojmu, ałe my domahajemoś reformy woborczoji do Rad powitowych i do Rad hromadskych.

Bo kołybyśmo 100 raziw perewodyły reformu wyborczu do Sojmu, a ne zreformujemo prawa wyborczoho do Rad powitowych i hromadzkych to reforma wyborcza ne bohato nam dast. Reforma wyborcza do Rad powitowych je nyni tak ułożena: Tu w schidnij czasty kraju, czysto naszoho ruskoho kraju, my majemo pereważajuczu bilszist i to wełyku bilszist, majemo powity, de bilszist nasza wynosyt 80% i 90%, a zahlańte Panowe do Rad powitowych. No znana je tut' wełyka prychylnist uprawy krajewoi i jeji szefa, a każu awtonomicznoji uprawy krajewoji. Marszałky po radach powitowych majże wykluczno szlachtyczi polski, a de wpchne sia jakyjś Rusyn, to znajete jakyj?

Ot takyj, szczo zapysanyj je w metryci „griechisch-katolisch" hrecko-katołyckyj ałe z neho ani Polak, ani Rusyn i u nas nazywaje sia jakoś

(P. ks. **Stojałowski**. Chruń.)

Ne choczu skazaty, szczoby ne narikały, szczo duże ne parlamentarnych wyraziw używaju.

(P. ks. **Stojałowski**. No chruń!)

Ot i wyratuwałyśte mene. Zastupnyky marszałkiw wsi Polaky i to szlachtyczi, abo wszechpolaky.

Prawda, tut pan profesor i posoł Starzyńskyj preciń skazaw: „Ta co wy chcecie, wszystko macie, my wam nawet biskupa w Stanisławowie dali. W radach powiatowych zastępców macie i wszystko macie". O moi Panowe! my czuły besidu p. Głąbińskoho w Radi derżawnoj, tak samo howoryw:

„Szczo tiji Rusyny chotiat, ne znaju. Precin żeliznyći używajut, jak my, telegrafiw używajut, każe, jak my."

Tak howoryw, proszu to je w protokołach zapysane. „Poczty, każe, używają jak my, na kolejach jeżdżą, jak my. Patrzcie się Panowie, Rusini przyszli do Wiednia i krzyczą, że im się nic nie daje".

Tohdy ja dywyw sia na p. Głąbińskoho i dumaw: „Boże, ty czołowicze, szcze mało skazaw, szczo Rusyny majut, majut, wodu i nużdu i szczo jeszcze majut, to znajete, ne choczu howoryty.

My sia takoż rozumijemo na takij polityći. My znajemo, szczo my majemo i znajemo, szczo wy majete. My ani na wołos ni choczemo wid was niczo braty, ałe dajte nam to, szczo wy majete. Ałe jak my tak bohato majemo wseho, jak howoryły p. Starzyńskyj i Głąbińskyj, to ja wam ofertu peredłożu: „Pominiajmo sia".

Dajte nam swoje, ni, my wam szcze połowynu Waszoho zistawymo, a woźmemo sobi druhu połowynu.

Ot, wyd'te i czujte, jak my to wydymo i czujemo

Sud'it mene, jak choczete, ałe szczasływszyj toj czołowik, kotryj ne czuje swojeji krywdy. Ja znaju Pane rektor, szczo wy to zrozumijete Pane Rektor.

Szczasływszyj czołowik, kotryj je tam u dwori fornalom i ne rozumije swojeji newoły, jak toj świdomyj mużyk, jak ja tut, kotroho narid wynis, jako swoho zastupnyka. Ja baczu krywdy na kożdim kroci i ne możu jeji naprawyty. Budte pewni, szczo dla mene to tortury. I każu wam otwerto, szczo jak łysz poczuju, szczo Sojm maje buty skłykanyj to ne idu tut z ochotoju, ałe jak na tortury. I jesły je pekło kotre prypowidaje sia dla hrisznykiw to dumaju, szczo ja bohato zhriszyw, koły ja sia distaw do Waszoho Sojmu, a potiszaju sia tym, szczo spokutuju wśi moji hrichy, perebuwszy kilka sesjej, bo czuju na kożdim kroci, de sia ruszu, krywdu. Tak w tych radach powitowych ti wśi człeny tych rad, to wśi naszi worohy!

Doperwa w ostatnim 1909 r. do 23 rad powitowych buły świdomi powity w syli wybraty bodaj to czysło swoich zastupnykiw, kotre sia im należyt'.

Otżeż Panowe, reforma; kłyczu w imia naroda, ałe dajte reformu sprawedływoju, hruntownoju, wid spodu, wid rad hromadzkych, powitowych do Sojmu.

Perechodżu teper moi Panowe do Wydiłu krajewoho. Wydił krajewyj je najwyższa włast awtonomiczna w kraju. Win maje dohladaty tak hromady, jak i Wydiły powitowi i kontroluwaty.

Muszu, Moi Panowe, wyzkazaty żal szczo Wydił krajewyj ne spowniaje swojich obowiazkiw, jak ślid, muszu skazaty szczo ne tilko ne spowniaje, ałe w najbilszim stepeny zanedbuje; bo kołyb Wydił krajewyj tak, jak to zakon prypysuje wykonuwaw swoju kontrolu nad radamy powitowymy i hromadamy myby ne mały toji anarchiji po radach powitowych i po radach hromadzkych.

(P. **Jampolski**. Wydział krajowy nie ma egzekutywy).

Wydił krajewyj ne może sia zakrywaty, szczo maje mało urjadnykiw, szczo ne maje sył do toho.

Ni: Moi Panowe! Ja tu ne wydżu, szczo tu je stilko radnykiw, 6 radnykiw, 8 sekretariw i wicesekretariw, 8 adjunktiw. Je koho wysłaty. Ja wydżu, szczo. dla tych Paniw figurujut wełyki płatni, i możływo, szczo ony tut po biurach roblat, ałe na prowincyi ne wydżu żadnoji kontroli, żadnoji roboty Wydiłu krajewoho.

Toj brak kontroli i nadzoru po powitach i hromadach prynosyt wełyku szkodu, prynosyt nam nadzwyczajne nyszczenie majetkiw hromadzkych i powitowych.

Bo jesłyby buła kontrola w widpowidnim czasi, jesłyby toj wijt znaw szczo jeho budut' kontrolowaty i szczo bude potiahnenyj do widwiczalnosty, toby sia nadużyt' ne dopuskaw.

Kołyby Widiły powitowi znały szczo szczo 3 abo 6 misiaciw bude kontrola, ałe kontrola stroha i sprawedływa, to i Wydiły powitowi prowadyłyby swoi sprawy majetkowi i sprawy hromadzki w porjadku.

Ałe na żal, jesły nawit Wydił krajewyj wyszłe kontrolu to zawsihdy tam jest jakaś fałszywa ambicja, szczo wsio w rukawyczkach traktowaty chotiajby sia nawid zdybało najbilszu kradiż, najbilszu defraudacju. Tohdy woźme sia taku kradiż pid rubryky „niedokładność".

(P. **Kurowiec**. To nazywaje sia „nieprawidłowości".)

I koły takyj kontrolor napysze sprawozdanie zi swojej kontroli, to w tim sprawozdaniu do Wydiłu krajewoho wsio w porjadku, wsio w najbilszim porjadku.

I tak Panowe, szczo by Wam udowidnyty, szczo howoriu tutki na pidstawi dokumentiw, predstawlu Wam zaraz dokumenta z moho powita, z mojej Rady powitowoj w Bereżanach, hde widbuła sia kontrola.

Koły sia wykryło szczo w Radi powitowoj bereżańskoj nadzwyczajno łycha hospodarka, szczo tam wede sia wprost rabunkowa hospodarka majetku hromadzkoho, Wydił krajewyj na żadanie hromadian i na poruszenie sprawy w czasopysiach prysław urjadnyka, szczoby perewiw lustracju.

I moi Panowe, toj lusrator znajszow wsio w porjaku!

Ba szczo bilsze!
Znajszow szczo 94.000 K. nedoboru jest w budżeti, ałe i to je porjadok; znajszow szczo Wydił powitowyj zrobyw bilsze jak 300.000 K. dołhiw, i to je porjadok ba znajszow nawit', szczo tomu powitowy treba daty pożyczku piw miljona koron a to na pokrytie deficytu 94.000 K.; na wyposażenie kasy powitowoj słuchajte Panowe 50.000 K. z pożyczki, bo kasa jest porożna bo myszy splat' w kasi, bo tam hrosza ne ma.

Ałe pytajuś, czy perejszow toj urjadnyk Wydiłu krajewoho budżet powitowyj, czy perejszow rubryki toho budżetu, czy skontroluwaw jak toj powit hospodarowaw?

Czy może toj pan kontrolowaw sprawu toho mostu w Saranczukach o kotrim ja wże shadaw w Wysokim Sojmi, kotryj to mist kosztuwaw 30.000 złr, a jak woda pryjszła to i patyka z to mostu ne łyszyła.

A na druhyj rik pobudowano znowu takyj mist z kaminia kosztom 200 000 a woda ani kaminia z toho mostu ne łyszyła!

Czy toj pan to wsio kontrolowaw? Czy sprawdyw win wydatky na toj mist?

A teper pokażu panam jeszcze odnu ricz. Proszu pryjty do mene i podywytyś.

Maju tut widpys z budżetu Wydiłu powitowoho i czytaju tak: „Na naprawę i czyszczenie klozetów 547 K 32 h. I to w odnim roku proszu paniw. Ałe ne dumajte, szczo se wże koneć. Jest jeszcze dalsza rubryka taka: „Rubryka nieprzewidzianych wydatków preliminarza z powodu znaczniejszych wydatków na urządzenie i czyszczenie klozetów i koniecznej subwencyi na budowę kapliczek 5.152 K 69 h."

(*Wesołość*).

Moi panowe, w parlamenti austrijskim w Widny sut taki fajni harni klozety z lustramy i rucznykamy nawit a tak bohato ne kosztujut, a Rada powitowa bereżańska maje na klozety aż 2 rubryki, raz wydaje ona na klozety 547 K 32 h. a druhyj raz znowu zjiły ti klozety 5.152 K 69 h.

(*Wesołość*).

Chotiwbym, szczoby panowe tam pojichały i pobaczyły ti klozety bereżański.

(P. **Pawlewski**. Na pański koszt.)

Tak jest pane Rektor na mij koszt z najbilszoju ochotoju zapłaczu, szczobyśte mały nahodu pobaczyty ti klozety bereżański.

(*Wesołość*).

Mawbym wełyku satysfakcyju.

Proszu was Ekscelencyje Korytowskyj pryhlańte sia tomu, ot maju tut oryginalnyj widpys, hde na klozety figuruje raz wydatok 547 K. 32 h. a druhyj raz 5.152 K 69 h.

Moi panowe! Ja jeśm pewnyj, szczo JE. p. Marszałok tomu ne wynnyj, win wysław tam urjadnyka i toj urjadnyk maw prawo i obowiazok kontrolowaty, maw obowiazok perejty rubryku za rubrykoju. A czomu toho ne zrobyw?

Bud'te łaskawi pryhlanuty sia, ot maju pered soboju dokument, proszu was pane posoł Maiss, na klozety sut taki aż dwi rubryki raz 547 K a druhyj raz 5.152 K.

(P. **Korytowski**. Jak były klozety z wodociągami i kanałami to musiały tyle kosztować.)

Ałe hde tam Ekscelencyo, chto koły w Bereżanach wydiw kanały, hde tam kanały, tam kanałiw ne buło i ne bude.

(*Wesołość*).

Suprotyw takoji hospodarky i suprotyw takoji kontroli pryznajte panowe, szczo ne dywno jesły nasza bidna ludnist płatyt 64% dodatkiw do podatkiw. Ałe wy jeszcze choczete, szczoby powit zatiahnuw pożyczku piw miliona!

I Wydił krajewyj mynuwszoji sesyji chotiw nam predłożyty do uchwały piw milionowu pożyczku ałe ja protyw tomu zaprotestowaw i sprawa piszła do komisyji administracyjnoji.

I czuwjem, szczo człeny Wydiłu krajewoho i JE. p. Marszałok pryjszły do perekonania, szczo tam takoj szczoś czuty!

I ja jeśm pewnyj, szczo tak samo dije sia ne łysz w Radi powitowij w Bereżanach, ałe szczo tak samo dije sia i po ynszych Radach powitowych.

I dlatoho panowe ne dywujte sia, szczo my chłopy ne majemo prychylnosty do tych Rad powitowych, ne majemo dla nych jakohoś poszanowania, ałe majemo widrazu, bo baczym jak sia tam nasza pracia, nasze majno na kożdim kroci nyszczyt i to bez najmenszoji kontroli.

Darujte Ekscelencyjo pane Marszałku, szczom pidnis ti zamity, ałe ja uważaju jako reprezentant toho powita i jako posoł mojim obowiazkom se wyskazaty.

Bo my ne możemo pozwołyty na taku hospodarku, na take łehkoduszne, na take łehkomyślne postupowanie z majnom publycznem z pracioju nasełenia.

Jesły tak dalsze bude sia marnowało praciu i majno, to nikoły ne dowede sia do niczoho.

Bo bidnyj nasz narid poślidnu krwawyciu płatyt, a to mu ne na dobro ałe na szkodu wychodyt.

Maju tu druhu taku Radu powitowu w Buczaczy.

Buczacka Rada powitowa wede taku hospodarku, z kotroji je marnowanie i grabiż publycznoho hrosza. Hospodaruje w nij Miecio Burzyńskyj, wicemarszałok je Krzyżanowskyj.

Poperednyk buw 20 lit sekretarom Rady a pijszowszy na pensyju bere pownu emeryturu 3.600 K.

Otże Wydił krajewyj na buducze powynen jak my żadajemo, wysyłaty z własnoji inicyjatywy na kontrolu urjadnykiw sowistnych i szczo najmensze dwa razy do roku pereprowadżuwaty kontrolu w kożdim Wydili i Radi powitowij. Koły my płatymo podatky i dajemo tiahar, to naj bude nawit koszt bilszyj, ałe naj budut dwa, try sowistni lude ustanowłeni kotri budut objiżdżały i kontrolowały hospodarku po Wydiłach powitowych.

Ja je pewnyj, szczo nam miliony prynese chisna a ne jak doteperiszna

hospodarka po tych Wydiłach powitowych bez najmenszoji kontroli.

Perechodżu teper w tij druhij rubryci do widdiłu melioracyji. I ti melioracyji ne widbuwajut sia tak jak te po wynno widbuwaty sia. Wydżu tu mnoho urjadnykiw, jakiiś dyrektory, zastupnyky, inżyniery starszi i mołodszi, rangi wyższi i nyższi, referenty administracyjni, inżyniery, unterinżyniery i riżni tu sut, a pasowyska i hrunta chłopski ne sut drenowani, ne sut poprawlani. Wsio robyt sia wykluczno te po pańskych hrutach, po szlachockych a tak dla oka, szczoby wże ne buło tak duże raziacze, to hdeś tam i chłopski i hromadski hrunta sia meliorujе.

I tu zwernu uwahu, czy dumajete panowe, szczo tut na stilko urjadnykiw w tym widdili mnoho najdete Rusyniw?

Nedawno tu oden bidaka buw pryniatyj na praktyku jako dozoreć drenarskyj i szczo zrobyły?

Na lito jeho trymały a na zymu widdałyły. A czomu? Wydko had ły, szczo win bidnyj Rusyn, szczo w zymi może żyty wozduchom. Jakiśte jeho trymały czerez lito, to wasz światyj obowiazok buw trymaty jeho i czerez zymu.

Ja maw mnoho słuczajiw de Rusyny starały sia, ałe wse ich sia widpychaje zbuwaje sia ich tym, szczo abo mała kwalifikacyja, abo mało szkił abo szoś ne widpowidnoho, no ałe jak zhołost sia Polak, to wże widpowidnyj.

Tak buty ne może moi panowe!

Sowistju i czestju treba zawsihdy kierowaty sia, my tu majemo riwni prawa tak Rusyny jak Polaky bo ponosymo tiahari w riwnij miri i wsiaka protekcyja, wsiakie storonne traktowanie powynno buty wykluczene.

Perechodżu do dalszoho widdiłu: techniczno dorohowoho.

Takoż i tu wydżu masu urjadnykiw, a kożdyj dyrektor z toho widdiłu ne może maty mensze pensyji chorony Boże jak 6.400 koron! Zastupnykiw dyrektora, inżyniriw znow majete w tim widdili a jak tiji dorohy wyhladajut' u nas w kraju? Jak wyhladaje ta komunikacyja?

Ja w oseny pojichaw widsy w powit liskij do seła toho de tam żandarm probyw chłopa, do woli sokołowoji i duże żałuwawjem szczom sia ne wyspowidaw, bo ja jichaw ciłu nicz takymy dorohamy, szczo chyba hdeś w ruskij krajini można szczoś podibnoho zdybaty. Ałe koszta, ałe wydatky na tych inżyniriw, na tych pidinżyniriw, na tych anjunktiw inżyniriw, to sut' tut sotky tysiacziw!

No na odno tut zwernu uwahu. Koły wże kraj opłaczuje stilky służby, stilky inżyniriw i koły tu powit buduje na własnu ruku dorohu powitowu, to je koneczno potribne, szczoby taka budowa w powiti widbuwała sia pid dozorom Wydiłu krajewoho.

My ne możemo sia nikoły spustyty na hospodarku Wydiłiw powitowych i koły tu je stilky tych urjadnykiw, inżyniriw i pidinżyniriw, bezusłowno treba, szczoby Wydił krajewyj pisław tam inżynira z Wydiłu krajewoho i szczoby win buw widwiczalnyj za budowu, bo my znajemo jak sia po powitach buduje, jak ony to z tymy wydatkamy roblat.

My znajemo, jak w Bereżanszczyni buduwały sia mosty zi staroho materyjału, szczo nawit na sudowij rozprawi buło świdkamy pid prysiahoju udowidnene.

Spodiju sia szczo bude pry inszij debati sposibnist, szczo do dorih do debaty i tam my zastupnyky ruski budemo mały sposibnist' wyskazaty szczo do tych sławnych polskych dorih w Hałyczyni naszi pohlady.

Ałe perechodżu do widdiłu żeliznyczoho w tij rubryci druhij. Panowe, koły jichaty czerez Hałyczynu, to wy wse starajete sia tak predstawyty, szczoby to wyhladało: a to polska prowincyja, to polskyj kraj i za bidnyj napys na stacyjach po żeliznyciach, musyt' sia ruskyj narid dowhymy litamy boroty.

A ne hadajte szczo to je małoważne dla nas. Dla nas je wsio świate szczo nasze, tak samo świate jak dla nas świate je to szczo polske.

Koły my tak wże zżyły sia, szczo razom musymo żyty, to sprawedływist' i ludskist' wymahaje, szczoby naszi i naszi prawa buły wsiudy riwno zastupleni i my domahajemo sia, szczoby na wsich stacyjach żeliznyczych buły ruski napysy, szczoby po wsich stacyjach wykłykuwano tak w ruskim jak polskim jazyci i szczoby raz tij sprawi z ruskymy biletamy żeliznyczymy kineć położeno.

Pryrikujut' nam i stanisławiwska dyrekcyja posyłaje nawit' urjadnykiw do naszych redakcyj kotri prosiat' szczoby wże ne kryczaty, ne robyty pereszkody, szczo budut' wże bilety w ruskim jazyci jak roblat' na hołownych linijach to musyt' sia pry kasi borby westy zakym na dwoch czy trech linijach wydrukujut' bilety, de napys je w nimeckij, polskij i ruskij mowi i tołkujut' sia dyrektory szczo taku syłu nadrukowały biletiw, szczo jak wyjdut', to tohdy budut' ruski.

My znajemo ti wykruty i spodiwajemo sia, szczo dyrekcyja lwiwska i stanysławiwska dotrymajut' swoho pryreczenia, bo w protywnim razi narid musyt' z toho wytiahnuty widpowidni konsekwencyji.

Dalsze zwernu uwahu na se, szczo jak sia jizdyt' na hałyckych zeliznyciach, to sorom czołowika bere, dywlaczy sia na ti poobrywani i poobłomluwani wagony. Wsi wagony, kotrych pered tym używało sia w Czechach i ynszych krajach derżawy, kotri tam wże sut' „unbrauchbar" posyłaje sia do nas.

Wydko, szczo żytie ludske w Hałyczyni mensze ważne jak u Czechiw i Nimciw, szczo to sławne Koło polske u u Widny ne maje tam żadnoho wpływu, szczoby takych wagoniw do Hałyczyny ne posyłano.

Majemo preciń tut w kraju fabryku wagoniw, w Sianoku i ta może dostarczuwaty wagoniw nowych i bezpecznych. Toj t. zw. oesterreichischer Sparsystem nechaj Czechy i Nimci stosujut' u sebe a ne u nas, bo my płatymo nadzwyczajni tiahari i choczemo chotiaj bezpeczno jizdyty na zeliznyciach.

Jest' szcze w tij rubr. II. widdił kasowyj, tam majemo 2 adjunktiw, 2 asystentiw, 2 praktykantiw, 1 aplikanta, 2 woźnych i t. d, a wsio kosztuje sotky tysiaczy a na tych kilkadesiatioch posadach jest' 2 abo 3 Rusyniw.

Na myłist' Boha! toj Rusyn wże pryznaczenyj ity na pańskyj łan a szlachotna wasza ludnist' polska jest' sotworena, szczoby sydity za zełenym stołykom i lipsze żyty.

Neszczastie chotiło szczośmo sia narodyły Rusynamy i jako Rusyny choczemo żyty.

Do mene prychodyły ludy na najwyższych stanowyskach i opowidały meni, szczo koły sia zhołoszuwały do służby pry zeliznyci, pry dorohach a nawit' pry Brygidkach tut u Lwowi, to sia im kazało perejty na obrjadok łatyńskyj.

Szczoś tak ohydnoho, tak warwarskoho nihde ja ne spitkaw. I ja z seho miscia wuszu skazaty, szczo tak kulturnyj nikoły ne robyt'. Wy ne budete sylnijszi, koły takoho bidaka zmusyty dla kawałka chliba perejty na obrjadok łatyńskyj.

My czytajemo, szczo u Lwowi kilkadesiat' osib szczo misiacia perechodyt' na obrjadok łatyńskyj i tym sposobom robyte z tych bidakiw Polakiw. Pewno, szczo narid kulturnyj ne postupaje tak, aby zmusyty ludnist', pokynuty perekonania religijni dlatoho, szczo chocze koncze służyty jako newilnyk u tebe.

Wy sprawdi zapereczyłyśte w gazetach, mowby rada m. Lwowa, dnia 14 żowtnia powziała uchwału, szczo ne należyt' prynymaty Rusyniw do służby pry zeliznyci elektrycznij, ałe my znajemo, szczo preciń to wykonujete.

Czy to jest kulturne, pytaju sia ja ruskyj mużyk. Koły wy zmuszajete do perekynenia wiry, to wy spowniajete mord, mord ohydnyj, bo mord moralnyj.

Jest' tu szcze odyn widdił, widdił statystycznyj. Jak tu statystyku sia prowadyt' my duże dobre znajemo, a seho roku majemo konskrypcyju.

Ja pry tij rubryci zwernu na dejaki momenty takoż uwahu Wysokoho Sojmu

Pytaju sia, z widky wydiły powitowi prychodiat' do toho, aby radam hromadskym stawyty wprost wid sebe pewnu sumu na perewedenie konskrypcyji. Rada powitowa pozwołyła sobi i w mojim seli wstawyty 400 K. Szczastie, szczo ja jeśm wijtom, ja to skresływ i widpysaw memorandum do Rady powitowoji szczo rada hromadska znajde sobi czołowika, kotryj perewede konskrypcyju i to sobi sama zapłatyt'.

Czomu rady powitowi tak roblat'? bo majut' swojich popłecznykiw, zdemoralizowani indywidua i tych chotiat' wysłaty na seła pereprowadyty konskrypcyju, aby tu konskrypcyju fałszywo pereprowadyły.

To Wam niczo ne pomoże, jesły Wy fałszywo wpyszyte na łystu Rusyniw jako Polakiw, ałe nasza krywda jest wse, bo nam potomu kydajete w oczy, szczo w tij a tij miscewosty nema Rusyniw.

Otże my żadajemo, szczoby zarjad krajewyj, w perszij miri namistnyctwo wpłynuło na starostwa, szczoby konskrypcja buła sprawedływa i sowistno perewedena.

Teper perechodżu do urjadiw poserednyctwa praći.

Samiśte sia zaweły na tych urjadach.

Pewno, kosztuje to masa hroszej, bo 1,723.000 ale pożytku mało, a toj bidnyj robitnyk, kotryj ide na robotu, jak win jest traktowanyj! Czy Wy Panowe ne majeto sumlinia dla tych robitnykiw, kotri pokynuły kraj i idut za hranyciu szukaty roboty? Czy własty ne majut obowiazku opikuwaty sia nymy? Jak ony sut po tych biurach prywatnych straszenno wyzyskuwani i traktowani! Pytaju, czy prawytelstwo kraju dohladaje, jak ti robitnyki za hranycjeju sut traktowani? Tut potribno koneczno szczoś sotworyty. Ałe najhirszu nużdu, najhirsze pekło majut robitnyky po filwarkach.

Pijdit do perszoho lipszoho dwora, hde jest 30, 40 fornaliw — hde ony splat? Pid żłobamy razom z Waszymy wołamy i korowamy. Pewno Wam na pańskych poduszkach duże miahko, Wam w Waszych woskowanych i malowanych pokojach duże pryjemno, ałe toj bidak, toj robitnyk, to wasz dobrodij, kotryj daje Wam po pańsky żyty, musyt żyty jak chudobyna w stajny, bo Wy ne pryjszły szcze do toji cywilizacji, szczoby tomu bidnomu robitnykowy, swomu służi daty bodaj kutyk jakyjś, szczoby mih jak jakeś sotworenie na świti widpowidnijsze zameszkaty. A jak sia obchodyte z robitnyka pidczas żnyw?

Sprowadyte robotnykiw własne czerez to biuro poserednyctwa praći po 300, 400, 600 ludej pakuje sia do odnoji stajni abo stodoły jak towar abo wiwci, diwczata i parobczaky, mołodi ze starszymy, bidni kobity bosi obderti z ditmy tam sia razom mistiat i Wy bez serdia na to dywyte sia i dajete 1 łytr mołoka na tyżdeń — to jest omasta dla takoho robitnka!

To sut straszni widnosyny bidnoho robuczoho ludu.

To treba koneczno poprawyty treba ustanowyty inspektora krajewoho, inspektoriw powitowych, kotriby jizdyły i kontrolowały dwory czy obchodiat sia zi służboju dwirskoju z robitnykamy sezonowymy jak z lud'my i czy kontrakty, kotri sut spysuwani, kontrakty płatniej słuh sut dotrymuwani, szczoby bidnyj newilnyk ne buw krywdżenyj tak jak teper. Ja seho roku maw prykład, szczo oden posesor żyd pohodyw robitnykiw sezonowych; pryjichały robitnyky, robyły a potym pry wydawaniu zabraw im weś owes, wytyk to, szczo maw im daty, skazaw, szczo im zapłatyt, i kynuw im po 60 sotykiw wid kopy. Dobre, szczo toje buło w moim seli, ony pryjszły do mene z żałoboju i ja zahrozywjem posesorowy, szczo jesły im ne wypłatyt jak sia należyt, ja jako naczalnyk hromady skażu ciłyj owes zabraty, szczoby tych ludej wynahrodyty. I win musiw posłuchaty — ałe szczoż sia dije tam, hde nema nikomu obstawaty za robitnykamy i opikuwaty sia nymy.

Dlatoho kładu toje na serciu Sejmowy i Wydiłowy krajewomu, szczoby sotworyw takych inspektoriw; bude to kosztowaty kilka tysiacziw, ałe ony budut mały obowiazok objizdżaty i kontrolowaty, szczoby ti robitnyky sezonowi, ti fornali dwirski buły traktowani jak lude a ne jak newilnyky.

W nynisznych czasach, jakim persze skazaw 660 dworiw jest w żydiwskych rukach a szczo sia zistało, to ridko kotryj zi szlachty sam hospodarstwo prowadyt i ustanawlaje posesoriw żydiw.

Howorju tut w zastereżeniu, howorju ne protyw żydiwskomu narodowy, toj daju jako prymir dla naszoho — ałe miż żydamy znachodiat sia odynyci łychi i majemo posesoriw i d'idyczziw żydiw, kotri persze po najbilszij czasty buły łychwiaramy, a taki własne najstrasznijsze wyzyskujut bidnyj narid na seli. Tomu treba zaradyty — chotiaj trafyt sia i miż didyczamy zi szlachty takyj, szczo tak samo postupaje abo sze hirsze, — bo żyd ne nosyt sia tak wysoko, jest prystupnijszyj, a szlachtycz wymahaje, szczoby fornal ne pered gank ałe na dorohu pered ganok z obory ne wkraczaw ne trymajuczy w rukach kapelucha abo szapky.

Tomu uważaju szczo Wy prychyłyte sia do toho, szczo faktyczno i neobchodymo potribno sotworyty takych inspektoriw. Radżu Wam u liti perszożnyw, w serpniu, udajte sia do perwszoho lipszoho seła na Podilju, hde didycz sprowadyw 600, 800 robitnykiw i pry-

dywit' sia jak ti lude w stajni razom meszkajut, szczo jidiat i jak żyjut, a zapewniaju Was, szczo widreczete sia toho i pryznajete, szczośte szcze nikoły na świti ne zobaczyły taku straszennu nużdu i krywdu — a szcze potim im sia tuju małeńku zasłuhu obrywaje.

Otże żadaju, pry tych urjadach poserednyctwa praći, szczoby, Wydił kraje wyj dohladaw toho, szczoby koły toj urjad piszłe robitnykiw, ne braw za darmo pensji ałe jichaw na misce i perekonaw sia, czy ti robitnyky ne sut krywdżeni.

„Dyjurna — zasłuhy“ — to takoż baczu — tut mnoho riżnych wydatkiw, szczo kołyb u nych jakiś oszczadnosty zastosowaty, to za rik, za dwa zriwnoważyłyby nasz budżet krajewyj.

A teper zwertaju sia jeszcze do Wydiłu kraj. pozajak ta rubryka widnosyt sia do zariadu krajewoho

Tut uchwałyłyśmo kilka duże małych subwencyj dla naszych ruskiech proświtnych towarystw — na żal koły tiji mizerni sumy treba buło wypłatyty — to i za tym treba łazyty 20 raziw, zanym sia to wykołataje.

I tak dla hospodarskoj szkoły, kotru Proświta utrymuje w Myłowaniu, uchwaływ Sojm 500 kor. a mymo, szczo „Proświtą“ dopomynała sia kilkanajciat raziw i nasz człen Wydiłu kraj. dopomynaw sia i zahrozyw konsekwencji z toho wytiahnuty.

(P. Kiwe!uk. Ni!)

do nyni subwencja ne jest wypłaczena.

Możływo, szczo mene mylno poinformowano i wy ne hrozyły konsekwencjamy, to ja prostuju, ałe jako posoł skażu Wam, szczo wy mały tak zrobyty.

Otże nawit tam, hde Sojm uchwaływ, tam trudno kilka sotykiw dla nas wydostaty.

A jak sia rozdaje stypendja? Tak, szczo na 170 stypendjiw załedwe 8 distały Rusyny. Otże to jest traktowanie riwnoprawne Rusyniw od Wydiłu krajewoho, to je ta nadzwyczajna lubow i prykłonnist, kotru zakydajut uprawi i szefowy autonomii krajewoj, szczo win bilsze Rusyn jak Polak.

Ja wczera obszyrno howoryw o administracyi krajewój i ne choczu nyni toho powtariaty, ałe jeszcze deszczo nawedu.

I tak administracja krajewa ne dywyt sia jak nyszczat sia lisy w kraju. Kołyś — jak znajete — kraj nasz wyhladaw jak preharnaja prowincja zełena, jak bujały lisy po naszych horach; na żal nyni bujajut witry po pustych horach a lis znyszczenyj i zdewastowanyj.

I tut maju dokument, kotryj JE. Marszałok pozwołyt widczytaty, w jakyj sposib lisy sia nyszczat, i zwertaju uwahu JE. Namisnyka, szczoby zakon lisowyj derżawnyj z r. 1853, chotiaj win wydanyj na pidstawi cisarskoho rozporiadżenia, buw peresterihanyj, bo win dobryj, aby jeszcze ta odrobyna lisiw, kotra jest, ne buła tak nemyłoserne znyszczena.

Ja nawodyw w osinnoj sesji jak starosta z Rawy ruskoji pozwoływ znyszczyty lis, a nawodżu teper z toho dokumentu ślidujuszcze:

(*czyta*:

„Hr. Ludwik Dębicki redaktor „Czasu“ kupił Kalwaryę (koło Krakowa) w tem 1400 morgów lasu i zniszczył go zupełnie pozostawiając zaledwie istniejące w chwili kupna 10 letnie kultury, przeprowadzone za dawnego właściciela Kalwaryi Brandesa. Gdy już żadnego innego drzewostanu nie było, kazał hr. Dębicki zrębać na sprzedaż t. zw. młodniki, t. zw. „Christbaüme“ co dało ks. Szponderowi powód do interpelacyi skierowanej ku wzbronieniu podobnej dewastacyi. Krakowski inspektor lasów zamknął ten las w stosownym czasie, ale hr. Dębicki pomimo to las cały wyrębał i zniszczył“.

Ha! my znajemo szczo prawo w Hałyczyni jest, ałe dla koho? Dla chłopa bidaka — a innyj mużyk, jakby wziaw patyk panowy z lisa, to zaraz żandarmerja, policja, rewizja, aresztowanie, zasudżenie i kryminał. Ałe hrabia?! Szczo jemu tam szczo zakon zakazuje, szczo zakazaw i starosta i inspektor lisowyj — szczo to mohut „pana hrabiego takie głupstwa obchodzić?“

To je zasada waszoj hospodarky.

Zapytuju dalsze J. Ekscencju, czy znaje o tim, i szczo zhadaje zariadyty, szczoby takie dewastowanie lisiw dalsze sia ne praktykowało?

Ot fakt druhyj:

(*czyta*):

„Dzików. Hrabia Zdzisław Tarnowski śp. Potockiego. Pozwolono mu na 700 morgach karczunku na piaskach załatwiając tę sprawę w 3 tygodniach, podczas gdy inne sprawy o karczunek wloką się 10, 15 i 20 lat“.

Otże baczyty, jak hr. Zdz. Tarnowskyj poprosyw, szczoby wykorczuwaty 700 morhiw lisa, załahodżeno sprawu w 3 tyżniach i rozumije sia wykorczuwaw i znyszczyw lis, bo jakże można gr. Tarnowskomu widmowyty w tim szlachockim polskim kraju. Jakby to Eks. Korytowskyj poczuw toby sia duże dywowaw.

Otże tak sia u nas hospodaruje — taka jest krajewa uprawa! I nyni dijszło do toho, szczo bidnyj robitnyk czy w misti czy na seli, bidnyj chłop za hotowyj hrisz ne może distaty patyka ani na budowu ani na opał.

Tut pry tij nahodi maju jeszcze odnu prośbu do JE, p. Namistnyka, szczo na naszu interwencju w Widny ministerstwo pryporuczyło, szczoby zrobyły składy drow z kameralnych lisiw po bilszych miscewoštiach, mistoczkach i sełach, szczoby narid mih distaty drow na opał.

JE. p. Namisnyk ohołosyw i dejaki powity uzhladnyło sia a jak raz najważnijszi powity podilski, wysuneni na piwnicz, de ne ma na 10 abo 12 myl lisiw jak np. powit bereżańskyj, de meszkaju — może za karu, szczo maje Starucha za posła — omynuło sia.

Proszu otże JE. p. Namisnyka, szczoby buw tak łaskaw zarjadyty, szczoby zrobyły składy drow z kameralnych lisiw po bilszych miscewostiach w powitach bereżańskim, pidhajeckim, peremyszlańskim i rohatyńskim bo nyni w zymi dijstno za żadnu cinu drow sia ne distane, chyba żeliznyceju sia sprowadyt. Na Podilu musyt bidnyj mużyk sołomoju pałyty. Z seho wychodyt wełyka szkoda, bo sołoma sia nyszczyt, chudoby ne ma czym trymaty ni gruntu poprawyty i prychodyt z toho upadok hospodarskyj materjalnyj ne łysz poodynokych seł i poodynokych hospodariw, ałe upadok ekonomycznyj ciłoho kraju.

Ja nadijaju sia, szczo JE. p. Namisnyk se zarjadżenie i na ti dalszi powity roztiahne.

Ja uważaw za mij obowiazok Wys. Sojme jeszcze tych kilka uwah, kotri ja nawiw, koneczne zwernuty. Ony tak sut koneczni tak szo do tych inspektoriw nad robitnykamy i nad słuhamy jak sia poślidna moja uwaha szo do zarjadżenia tych składiw drow, szczo należyt sia toje perewesty uprawi kraju — ja wam ruczu szczo i administracja kraju prysłużyt sia duże bidnomu naseleniu i tym sposobom pidnese swoju powahu pomeży naseleniem.

Szo do naszych ruskych spraw buło tut poruszenych mnoho a ja sobi jeszcze zasterihaju pry specjalnij debati do de jakych pozycyj postawyty poprawky.

Nadijaju sia, szczo ti uwahy, kotri tut czerez naszych klubowych besidnykiw buły pidneseni tak jak czerez mene, prynesut korist dla naszoho naroda, szczo własty usunut toje złe i budut sia starały tych, kotri naruszajut zakon i naszi prawa do strohoj witwiczalnosty potiahnuty.

Ja spodiwaju sia, szczo taki promowy takie nawedenie tut faktiw ne szkodyt dobrij sprawi, ino jak raz pomahaje.

Ja nikoły ne nawodżu faktiw neprawdywych, łysz staraju sia ich rozślidyty i koły sia pokaże, szczo sut prawdywi, doperwa pered publyczne formu wytiahnuty.

Narod żadaje wid zarjadu kraju, szczoby traktowanie własnej administracyjnych, policyjnych i sudowych buło piśla zakona, szczoby kożdyj urjadnyk znaw, szczo win służyt suspilnosty i szczoby kożdyj urjadnyk wid najmenszoho do najbilszoho znaw, szczo win je dla suspilnosty a ne suspilnist dla neho.

Urjadnyk powynen rozumity, szczo narid swojeju tiażkoju praceju jeho uderżuje, szczo win maje czesno i sowisno swoji obowiazky spowniaty dla dobra a ni na szkodu naselenia.

I krytyka poodynokych nadużyt‘ musyt‘ buty, bo pro toje majemo konstytucyju, najlipsze szczo można maty za szczo narid koły‘ proływaw swoju krow.

Se mylni waszi poniatia i mylni poniatia dejakoji presy, szczo tut ne można wytiahaty faktiw i krytykuwaty. Tak ne je. Trybuna parlamentarna se je kontrola publyczna nad wsimy i sowistnyj posoł nikoły w rukawyczkach toji kontroli ne bude wykonuwaw, bo koły kontrolu w rukawyczkach wykonuwaty, to najlipsze złożyty mandat i jichaty do domu.

Sowistnyj posoł powynen znaty, szczo jeho obowiazkom i prawom je wykonuwaty kontrolu i trybuna posła je dla mene świata. Win powynen z toji trybuny staraty sia, szczoby krywdy tych, kotri jeho na siu tryt unu pokłykały, buły naprawłeni. A koły posoł toj swij obowizok spownyt', pryczynyt' sia do dobra i do pidnesenia sprawy dobroji a ne złoji.

Jesłym sia trocha zatrymaw, to ne w tij ciły, szczoby Wys. Pałatu muczyty, ałe ja uważaw za potribne, ti momenty, kotri ja pidnis, szczoby buły w tij Pałati pidneseni.

Na tim kinczu.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ukraińskich*).

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wysoki Sejmie.

Wdzięczny jestem Szan. posłowi Górskiemu, że swojem przemówieniem na porannem posiedzeniu dał mi sposobność odpowiedzenia na zarzuty podniesione także może i w innej mniej właściwej drodze i w mniej właściwy sposób, przeciwko Wydziałowi krajowemu w sprawie rozdawnictwa stypendyów.

Zamieszczenie bowiem protestu dziekanów trzech fakultetów uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym podniesiono, że Wydział krajowy nie uwzględnia wniosków i poleceń senatu i gremium profesorów, zmierzających do tego, żeby najzdolniejsi i najubożsi uczniowie otrzymywali stypendya, może wśród szerokiego ogółu zrodzić, a także utrwalić to przypuszczenie, że przy rozdawnictwie tych stypendyów decydują tu jakieś inne uboczne względy, a nie wyłącznie względy ścisłej objektywności.

Tego rodzaju przypuszczenia wśród pewnych warstw są do pewnego stopnia zrozumiałe, bo proszę zważyć, że jakkolwiek Wydział krajowy w zasadzie trzyma się zawsze tego, że stypendya otrzymać mogą tylko uczniowie celujący i najbiedniejsi, to jednak wobec okoliczności, że ubiegających się uczniów celujących jest po kilkakroć więcej niż stypendyów wolnych do rozdania, zawsze w rezultacie mała tylko część zasługujących na stypendya otrzymać je może, znaczniejsza zaś część musi odchodzić z uczuciem krzywdy.

Powtarzam z uczuciem krzywdy, uczucie to bowiem rodzi się stąd, że każdy silniej czuje własny niedostatek niż niedostatek cudzy. A nadto postanowienia poszczególnych aktów fundacyjnych nie dozwalają nadawać stypendya takim, którzy bądź to nie znajdują się w tych warunkach materyalnych, ażeby koniecznej tej pomocy, jaką stypendyum daje, potrzebowali, bądź też nie koniecznie odznaczają się najlepszymi cenzurami z postępu, a szeroki ogół nie znając tych postanowień poszczególnych aktów fundacyjnych, zwykł przypisywać ten rezultat stronniczości i protekcyi.

Ja jednak muszę zapewnić, że to się nigdy nie dzieje.

W tych więc warunkach wybór jest trudny i dla Wydziału krajowego jest wielce pożądaną rzeczą wszelka pomoc, jaką w formie wniosków i zaleceń mogą przynieść polecenia ze strony ciał naukowych, które kandydatów przedstawiają.

Rzecz prosta, że szczególnie Wydział krajowy wysoko sobie ceni wnioski i zalecenia senatu akademickiego i wnioski gremium profesorów.

Jeżeli jednak Wydział krajowy mimo tego, że tak wysoko sobie ceni wnioski i zdania tych ciał poważnych, jeżeli pomimo tego nie w całości uwzględnił propozycyę Senatu Jagiellońskiego i gremium profesorów tamtejszego uniwersytetu, to niewątpliwie miał ku temu bardzo ważne powody.

Podniesiono tutaj i w pismach zarzuty co do rozdawnictwa stypendyów z 2 fundacyj, o które się Uniwersytetowi krakowskiemu najwięcej rozchodzi, t. j. z fundacyi Barczewskiego i Petryczyna.

Co do stypendyów z fundacyi Barczewskiego jest to usprawiedliwione, bo Senaty akademickie obu uniwersytetów, z mocy aktów fundacyjnych są powołane do stawiania swoich wniosków w sprawie stypendyów z tej fundacyi, ale co do innych stypendyów, nie.

Otóż oczywiście, muszę co do stypendyów z fundacyi Barczewskiego wyjaśnić okoliczność może nie znaną, że stypendya tego imienia są osobne dla uniwersytetu lwowskiego i osobne dla krakowskiego i ponadto dzielą się na stypendya szlacheckie i nieszlacheckie.

Muszę dać wyjaśnienie szczegółowe co do propozycyi przedstawionej nam przez uniwersytet krakowski odnoszącej się do stypendyów Barczewskiego.

Na stypendya szlacheckie z fundacyi Barczewskiego przedstawił senat krakowski 3 względnie 4 kandydatów. Otóż z tych kandydatów poleconych przez uniwersytet krakowski nie mogli być niektórzy uwzględnieni. Ja mogę podać na żądanie ich nazwiska.

Jeden nie został dlatego uwzględniony, ponieważ ukończył już studya uniwersyteckie a stypendyum można uzyskać tak długo, jak długo się jest uczniem uniwersytetu.

Co do tego kandydata pytałem się nawet telefonicznie, czy uczeń ten uzyskał absolutoryum i otrzymałem odpowiedź potwierdzającą.

Drugi nie uzyskał stypendyum, dlatego, ponieważ jest uczniem nadzwyczajnym, również nie posiadającym warunków aktem fundacyjnym zastrzeżonych.

Trzeci, tego nazwisko mogę podać, dr. Malinowski nie otrzymał dlatego stypendyum, ponieważ stypendyum to przedtem posiadał, a obecnie zostało mu ono reaktywowane, a zatem stypendyum to posiada, a tylko chwilowo było zawieszone.

Okoliczność ta, że stypendysta, któremu stypendyum to było nadane, nie został umieszczony w spisie w gazetach, wprowadziło w błąd uniwersytet krakowski, który sądził, że kandydat ten został pominięty. Dlatego proszę go liczyć pomiędzy tych, którzy zostali uwzględnieni, ponieważ stypendyum to będzie pobierał.

Czwarty nie otrzymał dlatego stypendyum Barczewskiego, ponieważ specyalnych warunków w akcie fundacyjnym zastrzeżonych, a mianowicie dowodów odbytych ćwiczeń w seminaryach lub pracowniach nie przedłożył, ponieważ jednak jest to bardzo wybitny uczeń i silnie zalecony, udzielił mu Wydział krajowy stypendyum jeszcze lepsze, bo zamiast stypendyum Barczewskiego 600 Kor., otrzymał stypendyum 1.200 Kor. z fund. Dydyńskiego, ile że będąc pochodzenia szlacheckiego, miał prawo otrzymać to stypendyum.

Nareszcie co do jednego stypendysty rzecz była tego rodzaju, że on już pobierał stypendyum Barczewskiego na uniwersytecie krakowskim, po którym według zdania Senatu stypendyum miało być opróżnione, tymczasem stypendyum to nie jest wolne, bo on zgłosił się do habilitacyi na uniwersytecie lwowskim, więc posiada warunki, ażeby jako zgłaszający się do habilitacyi stypendyum to zatrzymał. To stypendyum zatem wolne nie jest.

Co do stypendyów nieszlacheckich z fundacyi Barczewskiego na uniwersytecie krakowskim, to przedstawił senat akademicki 6 kandydatów, z tych 3 na pierwszem miejscu nie otrzymało stypendyum, bo ukończyli już uniwersytet.

Czwarty i piąty z poleconych otrzymali stypendya.

Szósty z poleconych stypendyum nie otrzymał dlatego, ponieważ nie odpowiadał warunkom, które są w akcie fundacyjnym zastrzeżone, bo nie przedłożył świadectw z ćwiczeń seminaryalnych lub w pracowniach, a nadto egzamin jego nie był celujący. Ponadto zaś jego stan majątkowy nie przedstawiał się w ten sposób, aby kandydat ów potrzebował stypendyum. Tyle co do stypendyów Barszczewskiego.

Co do stypendyów z fundacyi Petryczyna nie pojmuję dobrze, dlaczego senat tak się specyalnie tem stypendyum interesuje, bo o ile chodzi o stypendyum fundacyi Barszczewskiego, to w akcie fundacyjnym jest zastrzeżone dla senatu prawo przedstawiania wniosków, co do stypendyów z fundacyi Petryczyna, to taki tytuł specyalny do zabierania głosu nie istnieje wcale.

Nie przeczę że na stypendya te senat może polecać jak i na wszelkie inne, ale osobne polecenia względnie propozycye na stypendya z fundacyi Petryczyna nie są uzasadnione i wogóle są najzupełniej niepotrzebne, a nawet komplikują niepotrzebnie czynność nadawania stypendyów.

Jednak pomimo tego pozwolę sobie powiedzieć, że na to stypendyum przedstawił senat 5 kandydatów. Z tych 5 przedstawionych kandydatów na jednem miejscu przedstawił kandydata na stypendyum na 400 K, ale takiego, który posiada już stypendyum na 440 K, tylko referent uniwersytecki nie wiedział o tem, ale powinien był wiedzieć, skoro wnioski na senacie przedstawiał.

Drugi przedstawiony kandydat posiada również stypendyum na 400 K, nadane mu przez sam Senat akademicki, o czem znów referent Uniwersytetu nie wiedział.

Dalsi dwaj poleceni kandydaci nie są celującymi i wcale nie mogą wytrzymać komparacyi z innymi ubiegającymi się, którzy rzeczywiście stypendya otrzymali, nie mają bowiem celujących postępów.

Z przedstawionych przez Wydział prawniczy 4 kandydatów jeden jest celującym, 3 zaś nie jest celującymi.

Ci wszyscy kandydaci jednak zwłaszcza ów celujący nie są niezamożnymi, owszem na podstawie aktów i świadectw nam przedłożonych, muszą uchodzić za młodzieńców niepotrzebujących stypendyów.

To są przykładowo wyliczone poszczególne wypadki, które tłómaczą, dlaczego Wydział krajowy był zmuszony wobec braku odpowiednich kandydatów przedstawionych, dobierać sam odpowiedniejszych tak na podstawie uniwersyteckich świadectw celujących, jak i po zbadaniu ich stanu majątkowego, według których to danych kwalifikują się jako tacy, którzy potrzebują pomocy i na szczególniejsze uwzględnienie zasługują.

To są powody, dlaczego Wydział krajowy, jakoby systematycznie i rozmyślnie pomijał kandydatów przedstawianych przez senat akademicki i gremium profesorów, jak to czytamy w proteście założonym przez pp. dziekanów uniwersyteckich.

Jeżeli szan. p. Górski w przemówieniu swem zaapelował do Wydziału krajowego, ażeby na przyszłość zerwał z tym systemem i ażeby tego na przyszłość nie praktykował, to ja z jednej strony stwierdzając, że tego rodzaju polecenia, jakie nam dostarczać mają grona profesorskie, są dla nas niezmiernie cenne, z drugiej strony muszę powiedzieć, że nas krępować zgoła nie mogą, bo ci, którzy polecenia do nas przesyłają, są często niedokładnie poinformowani, bo za dokładność przed nikim nie odpowiadają, Wydział krajowy zaś poczuwa się do odpowiedzialności i przyjmuje tę odpowiedzialność za udzielanie stypendyów i odwzajemnia się prośbą, by grona profesorskie i na przyszłość nam swoją pomocą służyły, wskazówki i polecenia jednak raczyły w tej formie i w taki sposób dawać, ażebyśmy z nich skutecznie korzystać mogli.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Kędzior.

P. **Kędzior**. Wysoki Sejmie!

P. Staruch, któremu się zdaje, że jest specyalistą we wszystkich sprawach, uważał za stosowne krytykować etat biura melioracyjnego i jego czynności.

Wspomniał o dyrektorze, oraz o „unter“ i „ober“ inżynierach. Jabym mu doradził popatrzeć na etat konceptowy, który niewątpliwie lepiej wygląda.

(P. **Stojałowski**. Z tego nic nie wynika.)

Dalej zarzucił p. Staruch, że Rusinów się źle traktuje w biurze melioracyjnem

(P. **Staruch**. Taki tak.)

i ich się nie przyjmuje. Niech p. poseł Staruch zapyta swoich konnacyonatów,

(P. **Stojałowski**. Jak, jak?)

Rusinów zajętych w biurze molioracyjnem, to go poinformują, że rzecz się ma inaczej.

W biurze melioracyjnem traktuje się wszystkich jednakowo, bez względu na to czy to Rusin, czy Polak, a uważa się tylko na kwalifikacye.

Jeśli nie ma odpowiednich kwalifikacyi, to się tak samo nie przyjmie Rusina

(P. T. **Staruch**. Aha, a Rusyna zawsihdy sia ne pryjmaje.)

jak Polaka.

A że w biurze molioracyjnem jest stosunkowo więcej inżynierów Rusinów, aniżeli w innych biurach, o tem także p. Staruch może się poinformować i mogę go zapewnić, że...

(P. T. **Staruch**. Hde sia poinformuju? Wy preciń dyrektor.)

Równocześnie we dwóch nie możemy gadać, bo będzie żydowska szkoła.

Marszałek. Proszę nie przeszkadzać mowcy.

(P. **Stojałowski**. Pan mowca sam często przeszkadza.)

W każdym razie w biurze melioracyjnem Rusinów jest większy procent, aniżeli procent Rusinów, który uczęszcza na technikę lwowską.

Dalej zarzuca p. Staruch, że biuro melioracyjne jakiegoś Rusina w lecie przyjęło, a potem na zimę wydaliło tak,

że teraz na zimę pozostał bez chleba. Otóż stwierdzam, że to nie był ani inżynier, ani dozorca, tylko członek Wydziału krajowego p. Kiweluk zaprotegował go jako biednego człowieka i prosił, ażeby mu dać jakieś zajęcie.

Wydział krajowy nie przyjął go ani na inżyniera, ani na dozorcę, tylko polecił jednemu z inżynierów z tem, że jeżeli potrzebowałby kogo w lecie do pomocy, aby go przyjął.

Otóż ten inżynier dał mu jakieś zajęcie, nie wiadomo, czy robił coś, czy nie, może za darmo brał pieniądze, ale

(P. T. **Staruch**. To sposibnyj robitnyk, persze robyw 2 lita pry ynszych.)

Marszałek (*przerywając*). Głos w tej chwili ma p. Kędzior.

P. **Kędzior**. Otóż ten sam kandydat Dymaszewski zgłosił się teraz na kurs dozorców drenarskich.

Jeżeli będzie przyjęty, skończy 2-letni kurs i złoży egzamin, wówczas może wieć pretensyę, ażeby był przyjęty na dozorcę.

Jednakże ta protekcya posłów wcale Dynaszewskiego nie zaleca i p. Staruch mu nie pomoże, jeżeli będzie za nim w ten sposób przemawiał.

(P. T. **Staruch**. Jak czerez lito trymałyśte jeho, to dajte mu na zymu isty.)

(P. **Stefczyk**. To nie jest zakład dla ubogich).

Przecież to nie jest „Asyl für Obdachlose“.

Marszałek. Proszę nie przerywać mowcy.

P. **Kędzior**. Zarzucił dalej p. Staruch, że wydatki na biuro melioracyjne są za wysokie, popatrzył jednak tylko do wydatków, a nie zaglądnął do dochodów. Jeżeli zaś zaglądnie do dochodów, to znajdzie, że dochody wynoszą 238.000 K. t. zw. nie wszystkie wydatki pokrywa kraj, tylko pokrywają fundusze przedsiębiorstw melioracyjnych i fundusz regulacyi rzek kanałowych...

(P. T. **Staruch**. Ja to wydiw.)

Trzeba więc jedno i drugie uwzględnić i porównać.

Dalej zarzucił p. Staruch, że na Rusi mało się robi. Proszę przeczytać rubrykę 9-tą.

(P. T. **Staruch**. Szczo?

rubrykę 9-tą, ile pieniędzy wydaje się na publiczne przędsiębiorstwa we wschodniej Galicyi.

(P. T. **Staruch**. Skilko?)

to w takim razie nabierze innego przekonania.

Podnosi dalej p. Staruch żałobę, że się mało robi na ruskich gruntach. Ale winni są temu sami Rusini, bo przeprowadza się melioracye tam, gdzie się właściciele zgłaszają o pomoc techniczą, względnie gdzie gmina zobowiąże się uiścić $^1/_3$ część wszystkich kosztów i zobowiąże się utrzymywać roboty własnym kosztem.

Otóż w tej sprawie wysłaliśmy w r. 1908 okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych z poleceniem, aby zawiadomiły o tem wszystkie gminy i każda gmina ten okólnik dostała, nie może się więc żadna tłumaczyć nieświadomością.

Każda gmina wie o tem, że dostanie pomoc techniczną i subwencyę państwową i krajową.

Drenuje się także i w Galicyi wschodniej n. p. gmina Mielnicz w powiecie żydaczowskim wydrenowała wszystkie swoje grunta, tak samo wiele gmin w tym powiecie żydaczowskim przeprowadziło osuszenie gruntów rowami otwartymi.

Może o tem poświadczyć p. ks. Senyk.

Drenują teraz także ruscy proboszczowie.

Spodziewać się należy, że jeżeli właśnie zobaczą dobre skutki drenowania u swoich proboszczów, to także się postarają o zdrenowanie własnych gruntow.

Co do innych melioracyi, oprócz drenowania, ponieważ drenowanie subwencyonuje się z osobnej dotacyi, (rubryki IX. poz. 16. lit c), mogę p. Staruchowi przeczytać preliminarzna rok 1910, a przekona się, że przecież się coś robi we wschodniej części kraju.

(*czyta*):

e) na osuszenie gruntów włościańkich w Małnowie (pow. Mościska). III. rata (z 3-lecia):

1. zasiłek kraju 6.478 K.
2. zasiłek państwa 6.478 K.
3. datek konkurencyjny 6.478 K.

Razem 19.434 K.

f) na regulacyę kanału Bucowskiego (Pow. Przemyśl), II. rata (z 3-lecia):

1. zasiłek kraju 15.000 K.
2. zasiłek państwa 15 000 K,
3. datki konkurencyjne 15.000 K,
Razem 45.000 K.

g) na regulacyę Prutu pod Diatkowcami, Kołomyją, Sopowem i Wierbiążem niżnym: 12½% zasiłek kraju 11.250 K.

h) na lokalną regulacyę Czeremoszu pod Kniaziem i Załuczem:

40% datek kraju 78.800 K.

l) na osuszenie łąki w Bełzcu:

1. zasiłek kraju 3.426 K,
2. zasiłek państwa 3.426 K,
3. datek konkurencyjny 3.424 K 75 gr.
4. datek obszaru dworkiego 5.323 K 25 gr.
Razem 15.600 K.

m) na budowę kanału Ulgi z potoka Czarnego i Rydelówki:

1. zasiłek kraju 18.000 K,
2. zasiłek państwa 18.000 K,
3 datki konkurencyjne 18.000 K,
Razem 54.000 K.

n) na osuszenie gruntów w Karłowie (pow. Śniatyn):

1. zasiłek kraju 17.500 K,
2. zasiłek państwa 17.500 K,
3. datki konkurencyjne 17.500 K,
Razem 52.500 K.

r) na budowę wodociągu w gminie Międzyborce:

1. zasiłek kraju 8.000 K,
2. zasiłek państwa 8.000 K,
3. datki konkurencyjne 8.000 K,
Razem 24.000 K.

s. na budowę wodociągu w Kamionce strumiłowej, pierwsza rata (z 3-lecia):

1. zasiłek kraju 22.778 K,
2. zasiłek państwa 22.778 K,
3. datki konkurencyjne 22.777 K,
Razem 68.333 K.

t) na budowę wodociągów w Rozdole, I. rata (z 3-lecia):

1. zasiłek kraju 23.333 K,
2. zasiłek państwa 23.333 K,
3. datki konkurencyjne 23.333 K,
Razem 69.999 K.

u) na budowę studzien w przysiółku św. Stanisława i w gm. Wołczków (pow. Stanisławów):

1. zasiłek kraju 2.366 K 66 gr
2. zasiłek państwa 2.366 K 66 gr.
3. datki konkurencyjne 2.366 K 68 gr.
Razem 7.100 K.

w) na lokalną regulacyę Prutu poniżej mostu drogowego w Kołomyi:

12½% datek kraju 3.500 K.

x) na ubezpieczenie prawego brzegu Białki pod Komorowicami:

1. zasiłek kraju 5.500 K,
2, zasiłek państwa 5.500 K,
Razem 11.000 K i. t. d

A więc się coś przecież robi we wschodniej części kraju.

Proszę p. Starucha udać się do Kolegów posła Sandulaka, któremu znana jest sprawa osuszenia gruntów w Karłowie, a p. Sandulak objaśni go, że jednakowo się traktuje i Rusinów i Mazurów.

P. Sandulak był u nas i może poświadczyć.

Czy tak panie Sandulak?

P. **Sandulak**. Tak!

(*Wesołość*.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma pan Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Korytowski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Czy do rubryki I. ma kto z Panów jaką poprawkę? (Nikt). Wobec tego podaję ją do głosowania. Kto przyjmuje rukrykę I. dochody i wydatki budżetu na rok 1910 według wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowe nad rubryką II.

Czy do rubryki II. jest jaka poprawką?

P. Tymoteusz **Staruch**. Ja proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. **T. Staruch**. Ja maju poprawku do rubryky II. bukwa a) t. j. do toho ustupu, hde jest dodatok na reprezentacju krajewu 8000 K.

(P. ks. **Stojałowski**. To jest dla marszałka krajowego).

Marszałek. Proszę nie przerywać mowcy.

P. T. **Staruch**. Pan Marszałok maje preciń pensju 12000 koron.

Szczo to znaczyt na reprezentacju, reprezentacja kraju, to rozumijeś my.

(*Wesołość*).

(P ks. **Stojałowski** To jest na obiad dla marszałka).

Aha na obid, diakuju za informacju.

(*Wesołość*).

8000 K. na reprezentacju jako dodatok dla Marszałka uważaju ciłkom nepotribnyj, bo precin, jak p. Marszałok schocze jakoho posła do sebe zaprosyty na hostynu, to win je graf bohatyj czołowik, to może za swoji hroszi prosyty na hostynu i jeszcze jak fajno uhostyty.

(*Wesołość*).

Ja uważaju, szczo se bułaby obraza dla marszałka, jesłybyśmo jemu taku kwotu uchwałyły.

Moi Panowe, tut jest rubryka na reprezentacju, a jak każe p. Stojałowskij, na obid dla Marszałka. Ja należu wże tretyj rik do toj reprezentacji, baczywjem, jak zapraszano bilszych i menszych paniw, ałe ja tam jeszcze ani razu ne buw.

(*Wesołość*).

(P. ks. **Stojałowski**. Czastynu naj Wam widdast!)

Ciłkom słuszno!

Jesłybyśmo perejszły wsi rubryky i jesłybyśmo tym bohatym obirwały, a tym bidnijszym dodały, to jeszczeby sia szczoś zistało.

Stawlaju pro te poprawku, szczoby totu pozycju 8000 koron ciłkom skryssłyty.

Marszałek. Proszę przyjąć usprawiedliwienie, że w tej chwili przewodniczę, z powodu, że w Izbie niema wicemarszałka i że nie mogę mu oddać przewodnictwa, jakkolwiek przy tej pozycyi przewodniczyć nie powinienem.

Podam najpierw do poparcia poprawkę p. T. Starucha. Kto tę poprawkę w Rubryce II. (*czyta*) poz. 1 dodatek na reprezentacyę krajudla Marszałka krajowego 8000 K. skreślić" popiera, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu jest 6 głosów). Poprawka nie została poparta.

Zdaje mi się, że Szan. p. T. Staruch ma jeszcze jedną poprawkę do tej rubryki.

Udzielam mu głosu.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

W toj rubryci jest umiszczena płatnia dla 6 członiw Wydiłu krajewoho po 12000 Koron i dla radnykiw po 6400 Koron.

Moi Panowe, czomu to dije sia tak na świti, szczo ti szczo mało roblat, distajut najbilszu płatniu, a ti szczo bohato roblat, distajut mało.

Uważaju szczo płatnia 6400 K. dla człona Wydiłu krajewoho, to trocha za bohata pensja.

Wsi jeśmo za tim, szczoby robyty oszczadnosty w budżeti, a tut daje sia taki wysoki płatni.

Kożdyj dobryj pan. jesły maje małi dochody, obtynaje takoż i wydatky.

Tak samo robyt didycz, jesły maje małi dochody, to ne jide do kupeły, żinka ne jide do kupeły, dońka misto jedwabnoj sukni distaje perkałewu.

(*Wesołość*).

I tak robyt kożdyj dobryj hospodar, jak ne maje dochodiw, robyt oszczadnosty.

U nas jest nedobir, wydatky rostut a my wsi dodatky kłademo na płeczy chłopa.

Ja dumaju, szczo należałoby robyty oszczadnosty na płatniach tych wełykych i szczo człon Wydiłu krajewoho może wyżyty za 9000 K.

Jesłybyśmo tak wsiuda taki oszczadnosty zaprowadyły, to tych 14 milioniw deficytu wyriwnałybyśmo i szczeby zistało i ne potrebaby buło tych dodatkiw.

(P. **Stojałowski**. Takby się nie stało).

Darujte otcze Stojałowski, możeby sia tak i stało.

Dlatoho je koneczna tu poprawka i ja ne tak duże dałeko tu idu, ne tak bohato choczu tym sowitnykam widobraty, łysz członam Wydiłu krajewoho po 2000 koron a radnykam taku małeńku kwotu 400 koron kożdomu widtiahnuty, a te wże bude wełyka riżnycia w budżeti, bo tu wynosyt ta płatnia dla 6 radnykiw po 6.400 koron razom 38.400 koron

a szcze je dodatok aktywalnyj po 1470 koron to razom wyssze 39.000 K. a summa sumarum dla tych 6 ludej 147.000 koron. Moi Panowe moje, seło maje 3000 dusz a ne maje połowyny toho dochodu i musyt wyżyty.

Otże podywit sia, dla 6 ludej daje sia 147.000 koron a 3.000 dusz nawit ne maje połowyny toho i jakoś wyżyje.

Pewno, szczo toj czołowik, kotryj tu stoit na wysokim stanowyszczu, ja rozumiju, szczo potrebuje krassze żyty, win na to praciuwaw, na to sia uczyw, na to składaw ispyty, chocze teper harno wyjty, jeho żinka ubraty sia, ditoczky harno wyjty, potanciuwaty, win sam choczo zabawyty sia, ja to rozumiju, no ałe jak bida, to treba kożdomu skazaty: no baczysz, je bida.

I ja ne je tak duże zawziatyj czołowik, szczoby skazaty: ja ne dam. Ja dawbym i jesłyby budżet maw perewyżky 20 milioniw, to jabym wsim pensju pidwysszyw nawit, ałe ja dumaju, szczo zhodyte sia zi mnoju i tak ne zrobyte, jak pry tamtij rubryci. Tam rozchodyło sia o was, o zabawku, wy to widbyjete, rozchodyło sia o marszałka, ałe tu jak widberemo tym 6 liudiam po 400 koron, to to taka newełyka suma, ałe w rubryci budżetu to ona zrobyt rubryku i taki bude jakijś dochid.

Dlatoho stawlu tu poprawku i spodiju sia, szczo prychyłyte sia do toho i szczo i panowe toti radnyky ne budut tak protywni, bo ja łysz duże małenkyj im uszczerbok roblu, łysz 6.000 koron razom, a wże dodatok łyszaju.

Ja spodiju sia, szczo teper moja poprawka bude poperta.

Marszałek. P. Staruch postawił poprawkę

(*czyta*:)

Rubryka II. Poz. II. 6 członków Wydziału krajowego zmniejszyć płacę każdego z nich z 12.000 koron na 10.000 kor. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Jest czterech panów za tą poprawką zatem nie jest popartą

Dalej stawia p. Staruch poprawkę, ażeby przy pozycyi czwartej zamiast płacy po 6.400 kor. wstawić po .6.000 koron.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Jest czterech Panów za tą poprawką, zatem upadła.

Proszę o dalsze poprawki.

P. **T. Staruch.** O teper dumaju, szczo budete Panowe za moju poprawkoju hołosuwaty.

Ja tut choczu uwzhladnuty tych menszych, tych bidnijszych.

I tak je skazane, szczo płatnia praktykantiw maje wynosyty dła czotyroch po 1000 koron a dla czotyroch po 1200 koron.

Otże koły tam dla 6 ludej je wstawłena suma 147000 koron, to tut dla tych 8 ludej je taka małeńka sumka do 10000 koron.

Pewno szczo to sut praktykanty jeszcze, szczo musiat sia uczyty, praktykuwaty, składaty ispyty, no ałe i ti lude choczut żyty.

(P. **Stojałowski**. Za tem to będę głosował.)

Diakuju Wam otcze Stojałowskij, szczo budete za tim hołosuwaty.

Ja sobi hadaw otże tak: z tamtych rubryk my po trocha woźmemo, to tak tym wełykim ne zaszkodyt i damo tym menszym, bo jak znajete teper je wełyka dorożnia, takij czołowik, kotryj skińczyw studja, koły wstupaje do urjadu na praktyku, bat'ko jeho wże opustyw i każe: no synu, ja tebe posyław do gimnazji, ja tebe utrymuwaw, nosywjem chlib za toboju, a jak teper ty wstupyw do urjadu na praktyku, to utrymuj sebe sam, wynajmy sobi stancju, kupy sobi jisty, zapłaty wsio i t. d. Tymczasom taka płatnia riczna 1400 koron to je 700 guldeniw, abo płatnia 1200 koron to je 600 guldeniw a u Lwowi 60 abo 50 guldeniw na misiać to za mało, bo toj praktykant chocze sia takoż ubraty, wyjty meży ludoj, chocze wyżyty, kupyty sobi knyżky jakiś i wsio i dlatoho uważaju, szczo to ne je wystarczajucze i dlatoho chotiwbym, szczoby wsim praktykantam tym pidwyższyty płatniu kożdomu na 2000 koron riczno.

Se jeszcze ne tak wełyka suma, jaku takij praktykant distane, ałe nechaj win maje zaochotu do urjadu, nechaj toj praktykant pobaczyt dobru wolu u nas posłiw, szczo my choczemo z neho wychowaty dobroho urjadnyka szczoby win zaraz na poczatku ne wpaw w dowhy, szczoby zaraz na poczatku ne demorali-

zuwaw sia, ne zachodyw do takych lichwariw i ne daw sia wyzyskuwaty. Tu bude dobra cil.

Ja wse maju dobru wolu, ja ne jeśm protywnyj tym bilszym Panam, ja lublu wsich, ale chotiwbym dorohy poserednoji..

(*do p. Bernadzikowskiego*)

Proszu sia ne śmijaty, pane sowitniku, ja stoju na stanowysku sprawedływosty. „Słowo Polskie“ pysało: „Staruch nie może nawet przypuścić, aby jaka niesprawiedliwość istniała, tak przy żandarmeryi nauczył się legalności“.

(*Wesołość*).

Jabym radyw wszechpolakam do takoji legalnosty, może bułoby mensze defraudacyj, nedokładnostej i t. d.

Otże spodiju sia, szczo wsi jak odyn muż budete hołosuwały za toju poprawkoju.

Marszałek Poprawka p. Starucha opiewa:

(*czyta*)

„Rubryka II poz. 4 dla praktykantów zamiast po 1400 K względnie po 1200 K, po 2000 K“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Po chwili*). Jest 8 głosów. Poprawka zatem nie jest poparta.

Proszę p. T. Starucha o dalszą poprawkę.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Maju szcze poprawku do widdiłu melioracyjnoho. Tu stojit: dyrektor 6400 K. Ne zlakajte sia, ja ne zerwu znow 2000 K. Ja uznaju, szczo strata 400 K. to je duże małeńka ricz.

(P. **Bernadzikowski**. Bagatela.)

Ot wydyte pane sowitnyku, bagatela.

(P. **Stojałowski**. Dyrektor ne maje żinky.)

To poprawlu na 2000 K mensze.

(*Wesołość*).

Wysokyj Sojme! Ja wże poperedno skazawjem, szczo ja ne wychodżu z toczky nenawysty protyw dekotrym Panam, ja wychodżu z toczky praktycznoji, szczo my musymo raz w krajewij hospodarci zawesty oszczadnist hospodarczu, musymo raz perewesty kraj do hospodarky finansowoji a ni szermuwaty hroszom tu i tam, tilky dawaty, szczo kraj może dawaty. Nichto preciń nyni ne może wymahaty, aby toj, kotryj bankrutuje, płatyw. Otże kołyb my u wsich rubrykach i pry kożdij pozycyji budżetu zawały nawit i mali oszczadnosty, mohłyby my nasz budżet doprowadyty do riwnowahy.

Skazaw tut p. Halban, szczo łycho hospodaruje toj, chto wydaje bilsze, jak jeho dochody wynosiat. I słuszno skazaw, jakyjże z nas łychyj hospodar w kraju bude, jak my bilsze wydamo, jak majemo dochodiw.

Sami sobi świdoctwo wystawlajemo, szczo my lichi hospodary. Ja ne idu tak dałeko, aby pry wsich pozycyjach szczoś widtiahnuty, ale uważaju, szczo ne bułaby wełyka szkoda, jesłyby panu dyrektorowy — ja ze znaju nawit chto to je — zirwano 400 K.

Dlatoho stawlaju poprawku na 6000 K to znaczyt raptom o 400 K mensze.

Marszałek. P. Staruch stawia poprawkę:

(*czyta*):

„Rubryka II poz. 5 Dyrektor zamiast 6400 K tylko 6000 K“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Po chwili.*) Jest 5 głosów. Poprawka zatem jest niedostatecznie poparta.

Proszę o dalszą poprawkę.

P. T. **Staruch**. Druhyj punkt. Rubryka II punkt 6 widdił techniczno-dorohowyj, tut jest pan dyrektor, kotryj maje 6400 K. Ja tym wsim dyrektoram choczu zistawyty riwnu okruhłeńku sumu 6000 K — a 400 K treba skrysłyty. Tu moju poprawku ja wże popereduo umotywuwaw wam.

Marszałek. Jest poprawka p. T. Starucha:

(*czyta*):

„Rubryka II poz. 6 Dyrektor płaca zamiast 6400 K ma być 6000 K“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu.*) Jest tylko 5 głosów, poprawka nie jest poparta.

P. T. **Staruch**. O to ne dijdu nyni do kińca z Wamy. Proszu szcze o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Stawlaju poprawku, szczoby w rubryci II 7 lit. a płatniu dyrektora w widdili żeliznyczim znyżyty z 6400 na 6000 K.

Wydko szczo wże taka chłopska dola, praciuj na roły, praciuj w tym Sojmi!

Moi zamiry szczyri i chotiwbym w tij hospodarci krajewij jakuś poprawu wydity, ałe Wy Panowe sia zawziały i ne choczete sia do toho pryczynyty, ne choczete nawit poperty moicn poprawok a na żal hdeś i naszi ruski posły sia porozchodyły. kotriby mene pidperły.

(P. **W. Korytowski**. Niech Pan to skończy!)

Ej Excellencjo, Wy buły ministrom finansiw, znajte i Wy, jak to na seli: Ty mużyku wse dawaj i dawaj a tu wydatky sut wełyki! 14 mil. nedoboru w budżeti zwałyte na płeczi chłopiw a ti dyrektory jak brały tak budut dalsze brały wełyki pensji.

Toj dyrektor żeliznyczoho widdiłu maje 6400 płatni a 1472 dodatku aktywalnoho, otże razom do kupy 7872 K.

W kożdym seli 7 familij mohłob z toho wyżyty, a jak toj dyrektor kilkasot Koron mensze distane, se ne zrobyt jemu takoji riżnyci w budżeti. Stawlajuczy tu poprawku, ne chotiwbym tomy czołowikowy wełykoji krywdy zrobyty, ja znaju, szczo win musyt maty widpowidni studja, musyt widpowidno do swoho stanowyska lipsze żyty, jichaty i t. d. Ale jesły ciła hospodarka jest taka, szczo naszi finansy majut nedobir, to Wydił krajewyj powynen buw sam wże z hory każdu rubryku obtiaty w toj sposib, szczoby połyszyty menszi pensyji a bilszi znyżyty.

Proszu otże prychyłyty sia do mojeji poprawky.

Marszałek. Jest poprawka p. T. Starucha.

(*czyta*):

Rubr. II. poz. 7. Dyrektor płaca, zamiast 6.400 K. ma być 6.000 K. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest tylko 5 głosów. Poprawka upadła.

P. **T. Staruch**. Ej pane posoł kołomyjskyj hołosujte za mnoju!

Marszałek. Proszę p. posła nie wpływać na posłów i nie teroryzować ich!

P. **Staruch**. Win mene i tak ne słuchaje. Ja szcze maju poprawku.

Marszałek. Głos ma p. Staruch.

P. **T. Staruch**. Do rubryki II. poz. 8 a) 9 a) 12 a) 13 e) stawlaju poprawku znow szczo do znyżenia płatnej.

Taka wże moja neszczasływa wdacza, szczo wse czipaju sia tych wełykych. Otże p. 8 a) widdił rilnyczyj: radnyk maje płatniu 6.400 K. dodatok 1.472 razom 7.872 do kupy.

Haj, haj! jakby wy pane doktor Bernadzikowskij znały, jak tiażko i smutno żyty chłopu na seli, jak win maje łysz 100 K. riczno dochodu i z toho musyt wsio opłatyty — tobyśte ne krutyły hołowoju, ałe obi ruky za moju poprawkoju pidnesły, szczoby ne 400 ałe 4.000 K. mensze daty! Ałe wydno, szczo tak buło i jest na świti, szczo sytyj hołodnoho nikoły ne znaje i ne chocze znaty. Otże stawlaju poprawku, szczoby tomu radnykowy znyżyty płatniu łysz na 6.000 K.

Tak samo stawlaju poprawku, szczoby w p. 9 a) widdił sanitarnyj płatniu inspektora szpitaliw znyżyty z 6.400 na 6 000 K.

Widdił sanitarnyj! Moi Panowe, toj inspektor dijsno zasłuhy mawby może i na bilszu pensju. Ne znaju chto nym jest, może czestnyj czołowik ałe znaju Panowe ti choroby epidemiczni jak straszno ony nyszczat nasz narid po sełach, czohoby ne buło w tij stepeni, kołyby okrużni likary lipsze wykonuwały swij obowiazok, kołyb inspektor dijsno chotiw bilsze robyty. Tut maju w czasopysi skazane, szczo w seli Jawozi w rohatyńskim powiti straszenna szkarlatyna, hromada udawała sia wsiudy, ałe likar łysz skonstatuwaw, szczo jest szkarlatyna, i widjichaw i niczo ne pomih.

(Członek Wydziału krajowego dr. **Bernadzikowski**. Ale to nie należy do inspektora sanitarnego.)

Ałe win maje dohladaty, win jest witwiczalnyj.

(Członek Wydziału krajowego dr. **Bernadzikowski**. To należy do namiestnictwa.)

Marszałek. Proszę nie przerywać Szanownemu posłowi.

P. **T. Staruch**. A teper rubr. 9. Widdił rachunkowyj — znowu taki sami płatni. Otżetut znowu stawlaju poprawku.

Dalsze ta sama rubr. czysło 12 a — i tut tak samo stawlaju poprawku.

Teper 13 a. „Widdił kasowyj“ i tut płatnia dyrektora jest 6.400 Kor. i doda-

tok aktywalnyj. Otże szczo do wsich tych dyrektoriw stawlaju poprawku, aby im widorwaty 400 kor., bo z 6.000 kor. 3.000 guldeniw można w misti harno meszkaty.

Marszałek. Poprawka posła Starucha opiewa:

(*czyta*).

Rubryka II. poz. 8 a, 9 a, 12 a, 13 a, zamiast po 6.400 K — tylko po 6.000 K. — bez dodatku aktywalnego. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 4 zatem nie jest poparta.

Proszę p. T. Starucha o dalszą poprawkę.

P. T. **Staruch.** Ja wże skińczyw proszu Ekscelencji.

Marszałek. Do głosu do Rubr. II. zapisany jest jeszcze p. Kurowiec. Udzielam mu głosu.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Moi towariszy wyskazały wże, szczo Rady powitowi ne spowniajut dokładno swoich obowiazkiw, pozajak ne ma w toj miri widpowidnoj kontroli, a takoż dla toho, szczo ne ma widpowidno ukwalifikowanych sył,bo lipszi syły ne znachodiat w Radach powitowych dostatocznoho zabezpeczenia na żytie a do Rad powitowych prychodiat syły słabszi urjadnyczi. Nad tymy treba jakojś kontroli zi storony Wydiłu krajewoho a tuk samo w ciły dania inicyatywy.

A takoż treba kontroli rad hromadskych po mistach i mistoczkach, bo tam dijstno sut' nadużytia z riżnych powodiw, z neznania, abo zi złoj woli. Otże tut potreba pomoczy kraju, a takoju pomoczeju może buty tilko kontrola.

W toj cili pozwolu sobi postawyty rezolucju śliduczu:

(*czyta*):

„Wzywa się Wydział krajowy aby conajmniej co roku przeprowadzał lustracyę gospodarki Wydziałów powiatowych, niemniej w większej mierze przeprowadzał lustracyę gospodarki miast, miasteczek i wsi.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozważył potrzebę utworzenia przy Wydziale krajowym biura fachowego do lustracyi gospodarki powiatowej i gminnej i na najbliższej sesyi przyszedł z projektami w tym kierunku co do utworzenia potrzebnych posad".

Marszałek. Podaję do poparcia tę rezolucyę p. Kurowca, która opiewa:

(*czyta*):

„Wzywa się Wydział krajowy, aby conajmniej co roku przeprowadzał lustracyę gospodarki Wydziałów powiatowych, niemniej w większej mierze przeprowadzał lustracyę gospodarki miast, miasteczek i wsi.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozwarzył potrzebę utworzenia przy Wydziale krajowym biura fachowego do lustracyi gospodarki powiatowej i gminnej i na najbliższej sesyi przyszedł z projektami w tym kierunku co do utworzenia potrzebnych posad. Kto ją popiera zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy do Rubr. II. żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa szczegółowa nad Rub. II. zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Witołd **Korytowski.** Zrzekam się głosu.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos w sprawi formalnoj szczo do hołosowania.

Marszałek. P. T. Staruch ma głos.

P. T. **Staruch.** Proszu pered hołosowaniem o skonstatowanie kompletu.

Marszałek. Proszę panów zająć miejsca — a pp. sekretarzy o obliczenie obecnych posłów.

(*Po obliczeniu*).

Jest w Izbie obecnych 75 posłów, zatem Izba nie jest w komplecie.

Muszę przeto głosowanie nad Rub. II. budżetu krajowego na r. 1910 odroczyć do następnego posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 24. stycznia o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*).

1. Pierwsze czytanie sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia c. k. sądu powiatowego w Zakopanem.

Sprawozdawca poseł Kiweluk.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Bojki i tow. w przedmiocie opłat za ubezpieczenie od wypadków robotników

pracujących we włościańskich przedsiębiorstwach rolnych.

3. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Sprawozdawca poseł Milewski.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

5. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

6. Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

7. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

8. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

9. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

12. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

13. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

14. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

15. Sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

Następne posiedzenie zatem w poniedziałek o godz. 10 rano

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 15 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

65. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 24. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Myroniuka-Zajaczuka na poparcie petycyi ls. 5687.

Wniosek p. Szweda i tow. do c. k. Rządu w sprawie kreowania sądu powiatowego w Jeleśni.

Interpelacya do c. k. Rządu p Szweda i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Sole w Starym Żywcu, pow. Żywiec kosztem regulacyi rzeki Soły.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sodomory i tow. w sprawie niezatwierdzenia zwierzchności gminnej w Litwinowie pow. Podhajce przez c. k. Starostwo w Podhajcach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie budowy szkoły dla gmin Duliby i Grabowiec pow. Stryj.

Interpelacya do Wydziału krajowego i do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie gospodarki gminnej w gminie Markówka.

Interpelacya do Wydziału krajowego p, Winniczuka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Swierza.

Urlop p Götza.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia c. k. sądu powiatowego w Zakopanem.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910 Uchwalenie rubryki II budżetu krajowego na 1910. Uchwalenie odesłania rezolucyi p. Kurowca na wniosek p. Marunowicza do komisyi gminnej. Rozprawa ogólna nad rubryką III. Głosy pp Kurowca z rezolucyami, Głąbinskiego, Bernadzikowskiego, Lewickiego z rezolucyą, Ciuchcińskiego z rezolucyą, T. Starucha. Marsa i Myroniuka-Zajaczuka.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne*)

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910, w szczególności dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad rubryką III. Głosy pp. Tracza, Sandulaka, Starzyńskiego, Cipsera, Stojałowskiego i Winniczuka. Zamknięcie rozprawy ogólnej. Głos p. sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Odczytanie poprawki p. Kurowca przez J. E. Marszałka. Głosy pp Lewickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie poprawki p. Kurowca. Głosy pp. Dembowskiego, Kurowca i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku p. Dembowskiego. Uchwalenie Rubr. III wydatków i dochodów budże-

tu krajowego na rok 1910 wraz z budżetami krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie i szpitala św. Łazarza w Krakowie z wyjątkiem poprzednio już uchwalonej poz 24 wydatków, zgodnie z wnioskiem komisyi i wraz z jej rezolucyami. Głosy pp. Bernadzikowskiego, Pinińskiego z wnioskiem na odesłanie rozolucyi pp. Kurowca, Lewickiego i Ciuchcińskiego do komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy na obecnej sesyi, dalej głosy pp. Kurowca i sprawozdawcy. Uchwalenie p. wniosku Pinińskiego. Głosy pp. Marsa z rezolucyą, Kurowca i sprawozdawcy z wnioskiem odesłania rezolucyi p. Marsa do komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy w ciągu bieżącej sesyi. Uchwalenie powyższego wniosku sprawozdawcy.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 5. przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński.

Sekretarze: Pp. C. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**, Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 127.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 63. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 64. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

4199. L. s. 5666. Franciszek Bobiński, nauczyciel w Kołomyi Flebcze, p. p. Stapińskiego o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

4200. L. s. 5667. Pelagia Juszko, wdowa po nauczycielu w Dobrusynie, p. p. Kiweluka o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

4201. L. s. 5668. Antoni Skórski, emerytowany nauczyciel w Krośnie, p. p. Stapińskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

4202. L. s. 5669. Towarzystwo „Pomoc“ w Żurownie, p. p. Senyka o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4203. L. s. 5670. Julia Mogiła Stankiewicz. wdowa po weterynarzu wojskowym, pow. Kraków, p. p. Wasunga o zasiłek — do Wydziału krajowego.

4204. L. s. 5671. Rusko-ukraińsko powiatowa Bursa w Brodach, p. p. członka Szeptyckiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

5205. L. s. 5672. Filia ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Brodach, ptp. dtto na cele Towarzystwa — do Wydziału krajowego.

4206. L. s. 5673. Wydział pow. Rawa ruska, p. p. Niezabitowskiego o subwencyę w wysokości 65% na budowę drogi — do komisyi drogowej.

4207. L. s. 5674. Związek właścicieli realności w Nowym Sączu, p. p. ks. Stojałowskiego o odroczenie wykonania inwestycyi gminnej — do komisyi gminnej.

4208. L. s. 5675. Towarzystwo św. Salomei w Białej, ptp. o subwencyę na ochronkę — do Wydziału krajowego.

4209. L. s. 5676. Maciej Rączka, pryw. nauczyciel Hucisko ptp. o nadanie stałej zapomogi — do Wydziału krajowego.

4210. L. s. 5677. Klara Marya Nalepińska, Przełożona Sióstr Kapucynek w Kętach, ptp. o zapomogę na ochronkę opuszczonych ubogich sierót — do Wydziału krajowego.

4211. L. s. 6678. Antonina Derlewicz, nauczycielka w Rozdole. ptp. o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

4212. L. s. 5679. Związek katolicko-społeczny w Morawsku, ptp. o zamykanie szynków w niedzielę i swiata — do komisyi administracyjnej.

4213. L. s. 5680. Gmina Czerhawa, p. p. Skwarka o założenie ruskiego gimnazyum w Samborze — do komisyi szkolnej.

4214. L. s. 5681. Gmina Ruska wieś p. p. Sapiechę o zabezpieczenie gruntów przed wylewem rzeki San — do komisyi gospodarstwa krajowego.

4215. L. s. 5682. Stowarzyszenie ochronki dziewcząt w Stanisławowie, p. p. Brykczyńskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4216. L. s. 5683. Karolina z Dąbkiewiczów Wiśniewska, wdowa po nauczycielu, p. p. Battaglię o podwyższenie pensyi wdowie — do komisyi szkolnej.

4217. L. s. 5684. Aleksander Zabokrzycki, rządowo upoważniony inżynier w Cieszanowie, p. p. Kozłowskiego o stypendyum dla córki na studya malarskie — do Wydziału krajowego.

4218. L. s. 5685. Paraszkiewicz Miedzińska, Lwów, p. p. Stojałowskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4219. L. s. 5687. Karpeniuk Jakób i Marya i inni w Woskrśińcach, pow. Kołomyja, p. p. Myroniuka-Zajaczka o udzielenie zapomogi z powodu powodzi — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Myroniuk-Zajaczuk.

Udzielam mu głosu.

P. **Myroniuk-Zajaczuk.** Wysokyj Sojme!

Rik 1908 izwistnyj je Wysokyj Pałati dobre, kotryj nawistyw majże ciłu Hałyczynu wełykymy elementarnymy neszczastiamy.

Seło Woskresińci pow. kołomyjskoho majże znyszczene zowsim

Ja maw czest tut mynuwszoho hoda postawyty wnesenie o pryspiszenie regulacyji Pruta w powiti — w osobennosty w seli Woskresińci, kotre seło buło wełyke — czysło wyż nad 600 żyteliw, a nyni z neho mało szo łyszyłoś.

Pryspiszena regulacyja tak skoro ne może buty, jeji połahodżuje sia w komisyji hospodarstwa krajewoho. Poza tym selane toho seła, z kotrych semero najhirsze znyszczenych, bo pozistały bez kawałka chliba, bez małeńkoho kusnyka gruntu i takoż bez swojej ridnoj chaty. Nyni poprostu stały sia poślidnymy żebrakamy, bo musiat w komirnym sydity i ne majut za szczo żyty łysz w dorozi łasky musiat uproszuwaty sia.

Na razi ony w swoim wełykim neszczastiu ne znały de majut podity i o pomicz prosyty. Udały sia nasampered do Rady powitowoj w Kołomyi, de prośba ich stała bezuspisznoju — dalsze — jak pyszut do mene — widnosyły sia do Wydiłu krajewoho, na konec i zwidsy do czasu nynisznoho ne majut nijakoj widpowidy.

Ne mohuczy wyderżaty w swojij poślidnij bidi udały sia z petycyjeju do Wys. Pałaty czerez moi ruky, szczoby Wys. Izba izwołyła prychyłyty sia do toj petycyji i udiłyła im wozmożnoj pomoczy — ni na grunt, bo na toje potreba wełykych sum — ałe chotiajby na chatu, szczoby mohły uderżaty sia, poky ne budut mohły sobi w buducznosty jakoś zaradyty.

Straty tych 7 żyteliw wynosiat 20.925 K.

Na tim ne kinec, bo w dodatku jeszcze i egzekutor za podatky powyszukowaw ich po czużych chatach i zabraw z nych i toje, z czym ony pered wełykym rozływom wody połyszyłyś. Otże ne łysz zistałyś bez kawałka chliba, bez gruntu i chaty, ałe takoż łyszajut sia hołymy, bo ne majut za szczo kupyty odeży na sebe.

Grunt, za kotryj ich egzekwowano, woda zabrała, ony jeho ne majut i ne w syłach podatku opłatyty taki mizerni i bidni.

Otże maju pownu nadiju, szczo Wysoka Pałata ne widmowyt tym 7 bidnym żebrakam pomoczy i prychyłyt sia do toj prośby i w tij pownij nadiji horjaczo poporaju tuju petycju.

Pid zhladom formalnym proszu o widosłanie toj petycyji do komisyji budżetowoj a jesłyby komisyja wże buła zamknena, do Wydiłu krajewoho.

Marszałek. To się już stało. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Szweda i tow. do c. k. Rządu w sprawie kreowania sądu powiatowego w Jeleśni.

Interpelacya p. Szweda i tow. do c. k. Rządu w sprawie budowy mostu na rzece Sole w starym Żywcu pow. Żywiec kosztem regulacyi rzeki Soły.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Sodomory i tow. w sprawi nezatwerdżuwania zwerchnosty hromadskoji w Łytwynowi, pow. Pidhajci czerez c. k, Starostwo w Pidhajciach.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi budowy szkoły. dla hromad Duliby i Hraboweć, pow. Stryj.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho i do c. k Prawytelstwa w sprawi hromadskoji hospodarky w hromadi Markiwka.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Wynnyczuka i tow. w sprawi regulacyji riky Świrża.

Marszałek. Odczytany wniosek umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

P. Goetzowi udzieliłem urlopu na dwa dni.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia c. k. sądu powiatowego w Zakopanem. (**Aleg. 641**).

Sprawozdawca poseł Kiweluk ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Kiweluk**:

Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Bojki i tow. w przedmiocie opłat za ubezpieczenie od wypadków robotników pracujących we włościańskich przedsiębiorstwach rolnych.

Ten punkt porządku dziennego muszę odroczyć, ponieważ p. Bojko nie jest obecny w Izbie.

Przystępujemy do p. 3, którym jest:

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Rozprawa została zamknięta nad rubr. II. Pozostaje tylko głosowanie.

Naprzód będziemy głosowali nad rubr. II. a następnie nad rezolucyą p. Kurowca.

Podaję przeto do głosowania rubrykę II.

Kto przyjmuje rubrykę II. wydatki i dochodów budżetu krajowego na rok 1910 wraz z rezolucyą komisyi budżetowej zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następnie są rezolucye p. Kurowca, które opiewają:

1. Wzywa się Wydział krajowy aby co najmniej co roku przeprowadzał lustracyę gospodarki Wydziałów powiatowych, — niemniej w większej mierze przeprowadzał lustracyę gospodarki miast, miasteczek i wsi.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozważył potrzebę utworzenia przy Wydziale krajowym biura fachowego do lustracyi gospodarki powiatowej i gminnej i na najbliższej sesyi przyszedł z projektami w tym kierunku co do utworzenia potrzebnych posad.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wysoki Sejmie!

Nad tym samym przedmiotem przeprowadziła dyskusyę komisya gminna. Ja zwracam się zatem do Szanownego wnioskodawcy z prośbą, czyby nie raczył zgodzić się na to, aby dyskusya nad jego rezolucyą została na razie odroczoną i ażeby się odbyła wtedy, kiedy komisya gminna przyjdzie ze sprawozdaniem o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu I.

Tam przedmiot ten jest szeroko omówiony i są odpowiednie rezolucye, obok tego będzie rezolucya szanownego posła Kurowca. Więc Wysoki Sejm będzie miał sposobność wybrać jedną albo drugą z tych rezolucyi.

Marszałek. P. Merunowicz postawił wniosek. aby te 2. rezolucyę odesłać do komisyi gminnej z poleceniem traktowania razem ze sprawozdaniem z czynności departamentu I. Czy żąda kto głosu?

P. **Starzyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Starzyński.

P. **Starzyński.** Uważam tę rezolucyę za bardzo uzasadnioną i wskazaną i pozwalam sobie polecić Wysokiej Izbie, ażeby się za nią oświadczyła.

Marszałek. Poseł Merunowicz postawił wniosek, aby te dwie rezolucyę odesłać po komisyi gminnej z poleceniem traktowania razem ze sprawozdaniem z czynności departamentu I.

Kto ten formalny wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do rozprawy ogónej nad III. rubryką.

Głos ma p. sprawozdawca.

Rubryka III.

Poz. 1—39 wydatków i 1—8 dochodów.

Sprawy zdrowotne.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta:*)

Wydział krajowy preliminuje wydatki w tej rubryce w łącznej sumie 6,349,695 K, (wraz z preliminarzami tych zakładów krajowych).

Komisya budżetowa przyjmując je, proponuje jeszcze kilka zmian mianowicie dodaje w wydatkach:

1) w budżecie szpitala lwowskiego (dary z łaski) 220 K.

2) w budżecie szpitala św. Łazarza w Krakowie, dla 4 postulantek 1.890 K.

3) w rubryce III. p. 16. „Szpitale Sióstr Miłosierdzia“ podwyższa ryczałt z 3.600 K. na 4.500 K., czyli o 900 K.

4) w rubryce III. p. 36 a. dla Konwentu Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach jak w r. 1909 600 K.

5) w rubryce III. p. 36. dla „Domu zdrowia“ w Zakopanem, jak w r. 1909 600 K.

Razem podwyższa o 4.210 K.

Suma wydatków rubryki III. wynosić więc będzie 6,353.905 K.

Dochody poz. 1—8, zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego w łącznej sumie 2, 377.116 K.

Tem samem załatwione petycye do L. 3344/2383, 4297/3176, 3744/2701, 3671/2651, 3854/2798, 3526/2254, 3755/2712, 3535/2533, 3364/2403, 22856, 3415/2454, 3806/2761, 3887/2831, 3876/2820, 3648/2640

Petycyę do L. 3501/2499, 3749/2706 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i właściwego załatwienia.

Petycye do L. 3895/2839, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego załatwienia z funduszów szpitala.

Petycyę 4323/3202, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego postawienia wniosku.

Petycye 4327/3206, 3741/2698, 3383/2422, 3617/2609, 3870/2814, 3570/2562 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

Komisya budżetowa wnosi:
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy toczącej się obecnie w Ministerstwie spraw wewnętrznych sprawie reorganizacyi i powiększenia ilości członków najwyższej rady zdrowia, usilnie się starał o ilościowe odpowiedne zastępstwo ludności kraju naszego.

Rubryka III.

Sprawy zdrowotne.

Wydatki.

I. Koszta leczenia ubogich chorych i wydatki na szpitale.

Poz. 1. Koszta leczenia w szpitalach krajowych, prowincyonalnych i zagranicznych, zwyczajne 2,885.000 K.

Poz. II. Zapomogi na koszta leczenia w sanatoryach dla tuberkulicznie chorych zwyczajne 12.000 K.

Poz. 3. Koszta leczenia w Zakładzie szczepień leczniczo-ochronnych przeciw wodowstrętowi Dra O. Bujwida w Krakowie zwyczajne 15.000 K.

Poz. 4. Krajowy szpital powszechny we Lwowie, zwycz. 957.410 K, nadzw. 88.427 K, razem 1,045,837 K.

Poz. 5. Szpital św. Zofii we Lwowie na pokrycie deficytu administracyjnego, jednorazowo nadzw. 14.000 K.

Szpital św. Zofii we Lwowie, na urządzenie instalacyj dla oświetlenia elektrycznego, centralnego ogrzewania itd. w budynku kliniki pedyatrycznej. jednorazowo nadz. 30.156 K. Razem 30.156 K.

Poz. 7. Krajowy zakład dla obłąkanych w Kulparkowie zwycz 1,015.496 K, nadzw. 21.510 K, razem 1,037.006 K.

Poz. 8. Krajowy szpital powszechny św. Łazarza w Krakowie zwycz. 732.039 K, nadzwycz. 38.307 K, razem 770.346 Kor.

— C. k. Skarbowi państwa — zasiłek na koszta budowy kliniki psychiatrycznej w Krakowie. —

Poz. 9. Na oprocentowanie pożyczki 2,500.000 K, zaciągnąć się mającej w częściowem zrealizowaniu przyzwolonej przez Wysoki Sejm uchwałą z dnia 12. października 1907 pożyczki 4,321.000 K. na budowę zakładu dla obłąkanych w Kobierzynie nadzw. 125.000 K, razem 125.000 K.

Suma działu I. zwycz. 5,616 945 K. nadzw. 317.400 K, razem 5,934.345 K.

II. Koszta utrzymania podrzutków.

Poz. 10. Koszta utrzymania podrzutków (wraz z utrzymaniem podrzutków we Lwowie) a więc w całym kraju i zagranicą zwycz. 53.000 K, razem 5.300 K.

III. Publiczna służba zdrowia.

Poz. 11. Koszta podróży dla lekarzy okręgowych, oraz subwencye dla powiatów, na pokrycie przewyżki wydatków na płace ponad 1% podatków bezpośrednich, przypisanych do poboru w całym powiecie zwycz. 120.000 K.

Poz. 12. 1/3 część kosztów lekarstw dla epidemicznie chorych 12.200 K.

Poz. 13. Utrzymanie i odświeżanie krowianki zwycz. 24.000 K.

Poz. 14. Koszta podróży i dyety lekarzy z powodu szczepienia ospy ochronnej zwycz. 131.000 K.

Poz. 15. Stypendya dla lekarzy na podróże naukowe, do rozporządzalności Wydz. kraj. zwycz. 6.000 K.

Suma działu III 293.200 K.

IV. Zasiłki dla Zakładów sanitarnych.

Poz. 16. Szpitale SS. Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole, Bursztynie, Przeworsku i Nowosiółkach 3.600 K.

Poz. 16 a. Dla szpitala św. Zofii we Lwowie, subwencya na utrzymanie kolonii leczniczej w Iwoniczu. —

Poz. 17. Szpital Komisyi klimatycznej w Zakopnem 600 K.

Poz. 18. Na amortyzacye pożyczek zaciągnąć się mających na pokrycie udziałów funduszu kraj. i 1/3 części udziałów c. k. Skarbu państwa w kosztach budowy szpitali powszechnych, a to:

w Kosowie w gotówce 110.000 K. nadzw. 13.400 K, razem 13.400 K.

w Nadwórnie w gotówce 153.500 K nadzw. 18.680 K, razem 18.680 K.

Poz. 19. Dla OO. Bonifratrów w Krakowie na amortyzacyę pożyczki 60.000 K, na dokończenie budowy szpitala w Krakowie (IX rata z 33-lecia, w myśl uchwały sejm. z 10. lipca 1902) 4.020 Kor, razem 4.020 K.

Poz. 19 a. Dla OO. Bonifratrów w Krakowie, na częściowe pokrycie kosztów urządzenia szpitala. —

Poz. 19 b) Dla OO. Bonifratrów w Krakowie, na ułatwienie zapłaty procentów od pożyczki. —

Poz. 20. Dla OO. Bonifratrów w Krakowie, celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych zw. 2.500 K. razem 2.500 K.

Poz. 21. Zakład św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie zw. 2.000 K, razem 2.000 K.

Poz. 22. Szpital izraelicki we Lwowie celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych zw. 4.000 K.

Poz. 23. Lecznica powszechna we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego zw. 2.500 K, nadzw. 2.000 K, razem 4.500 K.

Poz. 24. „Narodna licznycia“ we Lwowie, subwencya 1.000 K.

Kolonia lecznicza w Rymanowie 1.000 K.

Poz. 26. Kolonia lecznicza w Rabce na utrzymanie dzieci w lecznicy 600 kor.

Poz. 27. Towarzystwo leczniczych kolonij wakacyjnych dla izraelickich dzieci szkolnych w Krakowie 500 K.

Poz. 28 Towarzystwo ochotnicze ratunkowe we Lwowie 500 K.

Poz. 29. Towarzystwo ochotnicze ratunkowe w Krakowie 600 K.

Poz. 30. Towarzystwo hygieniczne we Lwowie, celem ułatwienia szerzenia zasad hygieny i dopomożenia w wydaniu „Przeglądu hygienicznego“ 600 K.

Poz. 31. Szpital dla matołków w Iwoniczu 2.000 K.

Poz, 32. Na pokrycie połowy kosztów leczenia przetworami gruczołu tarczykowego matołków w powiecie nowotarskim i w zakładzie dla matołków ks. Podgórskiego w Iwoniczu 1.250 K.

Poz. 33. Towarzystwo lekarskie w Krakowie 300 K.

Poz. 34. Rada wyznaniowa gminy izraelickiej w Krakowie, celem ulżenia w utrzymaniu chorych 2.000 K.

Poz. 35. Kuratorya szpitala izraelickiego w Samborze, celem ulżenia w utrzymaniu chorych 600 K.

Poz. 36. Zarząd szpitala i przytuliska izraelickiego w Tarnopolu, celem ulżenia w utrzymaniu chorych 600 K.

Poz. 36 a. Dr. Heyne Bolesław, były sekundaryusz szpitala w Złoczowie, stały dar z łaski. —

Poz. 36 b. Konwent Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach. —

Poz. 36 c. „Dom zdrowia“ Bratniej pomocy, uczącej się młodzieży polskiej w Zakopanem. —

Poz. 36 d. Dom dla nieuleczalnych w Tarnowie (w zarządzie Stowarzyszenia pod wezwaniem św. Filomeny). —

Poz. 37. Zarząd Towarzystwa „Zdrowie“, stowazyszenie dla piersiowo chorej młodzieży żydowskiej, szkół wyższych i średnich we Lwowie 200 K.

Poz. 38. Stowarzyszenie dla zwalczania gruźlicy we Lwowie, nadzwycz. 3.000 K.

Poz. 39. Szpital „Powiatowej Kasy Chorych“ w Borysławiu, nadzwycz. 1000 Kor.

Suma działu IV. zwycz. 31.070, nadzwycz. 38.080 K, razem 69.150 K.

Ogólna suma wydatków zwycz. 5,994.215 K, nadzw. 355.480 K, razem 6,349.695 K.

Dochody

Poz. 1. Dochody krajowego szpitala powszechnego we Lwowie 746.762 K.

Poz. 2. Dochody krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie 845.935 Kor.

Poz. 3. Dochody krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie 593.259 K.

Poz. 4. Zwroty zaliczek od szpitali powszechnych z rachunków kwartalnych 74.000 K.

Poz. 5. Zwroty od gmin za dawniejsze koszta leczenia 100 K.

Poz. 6 Zwroty od szpitali powszechnych za sprawdzanie rachunków aptekarskich 1.020 K.

Poz. 7. Zwrot od c. k. Skarbu państwa nadwyżki kosztów utrzymania chorych w klinikach za lata ubiegłe 100.000 kor.

Poz. 8. Zwrot od c. k. Skarbu państwa połowy rat amortyzacyjnych od pożyczek zaciągnąć się mających przez fundusz krajowy, na pokrycie $^1/_3$ części udziałów c. k. Skarbu państwa w kosztach budowy szpitali, a to:

w Kosowie nadzw. 6.700 K.

w Nadwórnie nadzw. 9.340 K.

Suma doch., zw. 2,361.076 K, nadzw. 16.040 K, razem 2,377.116 K.

Krajowy szpital powszechny we Lwowie.

(Do poz. 4. wydatków i poz. 1. dochodów funduszu krajowego).

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego uchwalić:

I. sumę wydatków krajowego szpitala powszechnego we Lwowie w kwocie 1,045.837 K.

Nadto w załatwieniu przydzielonych komisyi petycyi wnosi komisya:

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. W załatwieniu petycyi L. s. 4207 Heleny Stachów, byłej dozorczyni szpitala, przyznaje tejże jednorazowy datek 120 K.

2. W załatwieniu petycyi L. s. 4604 Maryi Nydza b. dozorczyni szpitala przyznaje tejże jednorazowy datek 100 K.

Ogólna suma wydatków wynosić zatem będzie 1,046.057 K, zaś suma dochodów zgodna z preliminarzem Wydziału krajowego 746.762 K.

III. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby w myśl uchwały Sejmu z r. 1908, przystąpił z wiosną roku 1910 do budowy oddziału dla chorób zakaźnych przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie na gruntach na ten cel przez gminę miasta Lwowa ofiarowanych, a w szczególności do budowy pawilonu na szkarla-

tynę, tyfus i dyfteryę, łącznie co najmniej na 120 łóżek.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby jeszcze w bieżącej sesyi przedłożył Sejmowi plany i kosztorysy tych budowli.

Na wypadek niemożliwości przedłożenia tych planów i kosztorysów na czas, upoważnia Sejm Wydział krajowy, aby w granicach kredytu 400.000 K. przystąpił do wykonania tej uchwały i na najbliższej sesyi o użyciu tego kredytu zdał Sejmowi sprawę.

IV. Petycye L. s. 3.507, 3.574 i 3.863 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedłożenia odpowiednich wniosków.

Krajowy szpital powszechny we Lwowie.

Wydatki

Rub. I. Płace i emolumenta etatowe, fundusz chorych szpitalny 94.535 K, kliniczny 15896 K, fundusz położnic szpitalny 14.089 K, kliniczny 4.610 K, razem 129.130 K.

II. Koszta utrzymania osób nieetatowych, zwycz. fundusz chorych szpitalny 70.247 K, kliniczny 38.245 K, fundusz położnic szpitalny 11.544 K, kliniczny 14.162 K, razem 134.198 K nadzw. —

III. Pensye i emerytury, fundusz chorych szpitalny 26.474 K, fundusz położnic szpitalny 1.825 K, razem 28.299 koron.

IV Zaopatrzenia i dary z łaski, fundusz chorych szpitalny 1.655 K, fundusz położnic szpitalny 156 K, razem 1.811 koron.

V. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych, fundusz chorych szpitalny 90 K, kliniczny 70 K, fundusz położnic szpitalny 20 K, kliniczny 20 K, razem 200 koron.

VI. Remuneracye i zapomogi, fundusz chorych szpitalny 3.854 K, kliniczny 2.126 K, fundusz położnic szpitalny 575 K. kliniczny 685 K, razem 7.240 koron.

VII. Koszta gospodarcze:

1. zwycwajne, fundusz chorych szpitalny 169.322 K, kliniczny 114.267 K, fundusz położnic szpitalny 36.401 K, kliniczny 45.259 K, razem 365.249 K,

2. nadzwyczajne, fundusz chorych szpitalny 4.650 K, fundusz położnic szpitalny 4.087 K, razem 8.737 K.

VIII. Koszta sanitarne:

1. zwyczajne: fundusz chorych szpitalny 45.472 K, kliniczny 61.598 K, fundusz położnic szpitalny 7.561 K, kliniczny 15.746 K, razem 130.377 K,

2. nadzwyczajne: fundusz chorych szpitalny 4.400 K.

IX. Koszta kancelaryjne, fundusz chorych szpitalny 2.500 K, kliniczny 1.950 K, fundusz położnic szpitalny 350 K, kliniczny 600 K, razem 5.400 K.

X. Koszta kapliczne, fundusz szpitalny 258 K, kliniczny 222 K, fundusz położnic szpitalny 48 K, kliniczny 72 K, razem 600 K.

XI. Utrzymanie budynków:

1. zwyczajne: fundusz chorych szpitalny 19.757 K, kliniczny 12.673 K, fundusz położnic szpitalny 4.020 K, kliniczny 4.850 K, razem 41.300 K,

2. nadzwyczajne: fundusz chorych szpitalny 11.962 K, kliniczny 18.000 K, fundusz położnic szpitalny 1.024 K, kliniczny 1.474 K, razem 33.060 K.

XII. Odsetki od kapitałów dłużnych fundusz chorych szpitalny 3.520 K.

XIII. Podatki i daniny, fundusz chorych szpitalny 640 K, kliniczny 560 K, fundusz położnic szpitalny 120 K, kliniczny 180 K razem 1500 K.

XIV. Rozmaite, fundusz chorych szpitalny 4.096 K, kliniczny 1.358 K, fundusz położnic szpitalny 636 K, kliniczny 388 K, razem 6.478 K.

XV. Zapomogi dla położnic, fundusz położnic szpitalny 14.000 K.

XVI. Koszta utrzymania dzieci na bezpłatnym oddziale położnic, fundusz położnic szpitalny 100 K.

XVII. Koszta utrzymania dzieci w szpitaliku św. Zofii:

1. zwyczajne: fundusz chorych szpitalny 70.868 K,

2. nadzwyczajne: fundusz chorych szpitalny 42.230 K.

XVIII. Spłata pożyczek, fundusz chorych szpitalny 17.140 K.

Razem zwyczajne: fundusz chorych szpitalny 530.428 K, kliniczny 248.965 K, fundusz położnic szpitalny 91.445 K, kliniczny 86.572 K, razem 957.410 K.

Razem nadzwyczajne: fundusz chorych szpitalny 63.242 K, kliniczny 18.600 K, fundusz położnic szpitalny 5.111 K, kliniczny 1.474 K, razem 88.427 K.

Suma wydatków: fundusz chorych szpitalny 593.670 K, kliniczny 267.565 K, fundusz położnic szpitalny 96.556 K, kliniczny 88.046 K, razem 1,045.837 K.

Suma ogólna wydatków: fundusz chorych szpitalny i kliniczny 861.235 K, fundusz położnic szpitalny i kliniczny 184.602 K.

Dochody.

Rubr. I. Dodatki: fundusz chorych szpitalny 74.000 K, fundusz położnic szpitalny 240 K, razem 74.240 K.

II. Opłaty pośmiertne: fundusz chorych szpitalny 26.000 K.

III. Zwroty kosztów leczenia, fundusz szpitalny chorych 349 K, położnic szpitalny 56.500 K, razem 405.500 K.

IV. Dochody z realności i dóbr, fundusz szpitalny chorych 4.460 K, położnic szpitalny 40 K, razem 4.500 K.

V. Rozmaite, fundusz szpitalny chorych 5.700 K, położnic szpitalny 200 K, razem 5.900 K.

VI. Subwencye i zwroty od c. k. Skarbu, fundusz szpitalny chorych 180.036 K, położnic szpitalny 50.586 K, razem 230.622 koron.

Suma dochodów, fundusz szpitalny chorych 639.196 K, położnic szpitalny 107.566 K, razem 746.762 K.

W porównaniu z wydatkami, fundusz szpitalny chorych 861.235 K, położnic szpit. 184.602 K, razem 1,045.837 K

Okazuje się niedobór, fundusz szpitalny chorych 222.039 K, położnic szpitalny 77.036 K, razem 299.075 K.

Rubr. I.

Płace i emolumenta etatowe.

Poz. 1. Dyrektor:
a) płaca 6.400 K,
b) dodatek pięcioletni 800 K,
c) dodatek na opał i światło 420 koron.

Razem fundusz chorych szpitalny 3.429 K, kliniczny 2.667 K, fundusz położnic szpitalny 762 K, kliniczny 762 K, razem 7.620 K.

Poz. 2. 6 prymaryuszów:
a) płaca po 3.000 K — 18.000 K,
b) dodatki pięcioletnie po 600 K — 6.300 K razem 24.300 K.

Poz 3. Profesor jako prymaryusz dla okulistyki 1.300 K,

Poz. 4. profesor jako prymaryusz dla położnictwa 1.300 K.

Razem fundusz szpitalny chorych 1.300 K, położnic 1.300 K, razem 2.600 koron.

Poz. 5. Kierownik oddziału chorób zakaźnych:
a) płaca 3.000 K,
b) dodatek pięcioletni 600 K, razem 3.600 K.

Poz. 6. Chemik, płaca 2.400 K.

Poz. 7. 10 sekundaryuszów I kl.:
a) płaca po 1.600 K — 16.000 K,
b) dodatek na mieszkanie po 400 K — 4.000 K,

Razem fundusz szpitalny chorych 18 000 K, położnic 2,000 K. razem 20.000 koron.

Poz. 8. 10 sekundaryuszów II. kl.:
a) płaca po 1400 K — 14.000 K,
b) dodatek na mieszkanie po 400 K — 4.000 K.

Razem fundusz szpitalny chorych 14.400 K, położnic 3.600 K, razem 18.000 koron.

Poz. 9. 10 praktykantów lekarskich:
a) adjutum po 600 K — 6.000 K,
b) na uzupełnienie adjutów po 200 K rocznie, po upływie każdego roku służby 800 K.

Poz. 10. Akuszerka I. klasy:
a) płaca 800 K,
b) dodatek pięcioletni 80 K,
c) wikt 600 K, razem fundusz szpitalny położnic 1.480 K.

Poz. 11. Akuszerka II. kl.
a) płaca 600 K,
b) dodatek pięcioletni 80 K,
c) wikt 600 K, razem fundusz szpitalny położnic 1.280 K.

Poz. 12. 2 kapelanów:
a) płaca po 1.200 K — 2.400 K,
b) dodatek na mieszkanie po 400 K — 800 K.

Razem fundusz chorych szpitalny 1.440 K, kliniczny 1.120 K, fundusz po-

łożnic szpitalny 320 K, kliniczny 320 K, razem 3.200 K.

Poz. 13. Rządca:
a) płaca 2.800 K,
b) dodatek pięcioletni 400 K,
c) wikt I. kl. 800 K,
d) opał 418 K,
e) oświetlenie 70 K,

Razem fundusz chorych szpitalny 1.928 K, kliniczny 1.658 K, fundusz położnic szpitalny 362 K, kliniczny 540 K, razem 4.488 K.

Poz. 14. 2 oficyałów:
a) płaca po 2.200 K — 4.400 K,

b) dodatek aktywalny po 768 K — 1.536 K,
c) 2 trzylecia 384 K,

Razem fundusz chorych szpitalny 2.844 K, kliniczny 2.212 K, położnic szpitalny 632 K, kliniczny 632 K, razem 6.320 K.

Poz. 15. 3 asystentów:
a) płaca po 1.600 K — 4.800 K,

b) 1 dodatek trzyletni o rocznych 200 K,

c) dodatek na mieszkanie po 576 K — 1.152 K,

Razem fundusz chorych szpitalny 2.768 K, kliniczny 2.154 K. położniczy szpitalny 615 K, kliniczny 615 K, razem 6.151 K.

Poz. 16. Asystent w izbie przyjęcia:

a) płaca 1.600 K,
b) 1 dodatek trzyletni 33 K.

Razem fundusz chorych szpitalny 735 K, kliniczny 572 K, położniczy szpitalny 163 K, kliniczny 163 K, razem 1.633 K.

Poz. 17. Inspicyent:
a) płaca 1.600 K,

b) 3 dodatki trzyletnie po 200 K — 600 K,

c) wikt z pieczywem II. kl. (wzmocn.) 720 K,

Razem fundusz chorych szpitalny 1.314 K, kliniczny 1.022 K, położnic szpitalny 292 K, kliniczny 292 K, razem 2.920 K.

Poz. 18. 3 praktykantów:
a) płaca po 1.200 K — 3.600 K,

b) dodatki aktywalne dla 2 praktykantów po 576 K — 1.152 K,

Razem fundusz chorych szpitalny 2.139 K, kliniczny 1.663 K, położnic szpitalny 475 K, kliniczny 475 K, razem 4.752 K.

Poz. 19. Aptekarz:
a) płaca 2.200 K,
b) dodatek aktywalny 768 K,

Razem fundusz chorych szpitalny 1.336 K, kliniczny 1.038 K, położnic szpitalny 297 K, kliniczny 297 K, razem 2.968 K.

Poz. 20. Maszynista:
a) płaca 1.600 K,
b) dodatek osobisty — K,
c) dodatak pięcioletni 250 K,
d) dodatek funkcyjny 720 K.

Razem fundusz chorych szpitalny 1,156 K, kliniczny 899 K, położnic szpitalny 257 K, kliniczny 258 K, razem 2.570 K.

Poz. 21. Woźny:
a) płaca 1.000 K,

b) 5 dodatki pięcioletnie po 60 K — 247 K,

c) dodatek osobisty 100 K,
d) dodatek na ubiór 100 K,

Razem fundusz chorych szpitalny 651 K, kliniczny 506 K, położnic szpitalny 144 K, kliniczny 146 K, razem 1.447 K.

Poz. 22. Odźwierny:
a) płaca 1.000 K,
b) dodatek na ubiór 100 K.

Razem fundusz chorych szpitalny 495 K, kliniczny 385 K, położnic szpitalny 110 K, kliniczny 110 K, razem 1.100 K.

Razem fundusz chorych szpitalny 91.035 K, kliniczny 15.896 K, położnic szpitalny 14.089 K, kliniczny 4.610 K, razem 125.630 K.

Do tego:
Poz. 23. Zaliczki na płace 3.500 koron.

Suma rubryki I, fundusz chorych szpitalny 94.535 K, kliniczny 15.896 K, położnic szpitalny 14.089 K, kliniczny 4.610 K, razem 129.130 K.

Rubr. II.

Koszta utrzymania osób nieetatowych.

Poz. 24. 24. Sióstr Miłosierdzia:

a) płaca Siostry przełożonej 180 koron,

b) 23 Sióstr oddziałowych po 180 K — 4.140 K,

c) wikt z pieczywem Siostry przełożonej 450 K,

d) α) wikt z pieczywem 23 Sióstr oddziałowych po 450 K — 10.350 K.

β) wikt z piecz. emerytek (vide R. IV.) —

e) ryczałt za pranie bielizny Siostry przełożonej 44 K,

f) α) ryczałt za pranie bielizny 23 Sióstr oddziałowych po 43·50 K — 1.001 koron.

Razem fundusz chorych szpitalny 9.766 K, kliniczny 4.883 K, położnic szpitalny 758 K, kliniczny 758 K, razem 16.165 K.

β) ryczałt za pranie bielizny 2 Sióstr emer. (vide R. IV.) —

Poz. 25. 2 Pomocników kapelana: fundusz chorych szpitalny 180 K, kliniczny 140 K, położnic szpitalny 40 K, kliniczny 40 K, razem 400 K.

Poz. 26. Dyetaryusze, płaca:
5 po 3·50 K dziennie 6.405 K,
5 po 3 K dziennie 5.490 K.

Razem fundusz chorych szpitalny 5.353 K, kliniczny 4.163 K, położnic szpitalny 1.189 K, kliniczny 1.190 K, razem 11.895 K.

Poz. 27. Wikt I. klasy dla lekarza dyżurnego oddz. chorych 920 K,

Wikt I. kl. dla lekarza dyżurnego na oddz. położnic 500 K.

Wikt I. klasy dla aptekarza 370 koron.

Wikt I. kl. dla akuszerki dyżurnej 200 K.

Razem fundusz chorych szpitalny 1.290 K, położnic szpitalny 700 K, razem 1.990 K.

Poz. 28. Dla 3 funkcyonaryuszy pełniących służbę w izbach przyjęcia zakładu i kliniki położniczo-ginekologicznej tudzież w klinikach ogólnych, wikt z pieczywem po 720 K, razem fundusz chorych 720 K, kliniczny 720 K, położnic szpitalny 360 K, kliniczny 360 K, razem 2.160 K.

Poz. 29. 2 stypendya stałe dla akuszerek po 240 K — 480 K.

Poz. 30. 3 pomocników aptekarza, 2 po 2.640 K — 5.280 K, 1 2.400 K, razem fundusz chorych szpitalny 3.456 K, kliniczny 2.688 K, położnic szpitalny 768 K, kliniczny 768 K, razem 7.680 K.

Poz. 31. Pomocnik inspicyenta:
a) płaca 600 K,
b) wikt 600 K.

Razem fundusz chorych szpitalny 540 K, kliniczny 420 K, położnic szpitalny 120 K, kliniczny 120 K, razem 1.200 koron.

Poz. 32. Służba oddziałowa:
a) płaca:

1. Oddział chorych:

1 nadzorca oddz. kił. męsk. płaca 480 K,

2 nadzorczyń na oddz. kił. kob. i 1 na oddz. zakaźnym po 288 K — 864 koron,

33 mężczyzn po 192 K — 6.336 koron,

28 kobiet po 168 K — 4.704 K, dodatek dla 14 sług zajętych na oddziale obserwac. i zakaźnym po 24 K, razem 330 koron,

Razem 65 osób 12.714 K.

Poz. 32.

2. Służba dla klinik (oddział chorych):

20 mężczyzn po 192 K — 3.840 koron,

14 kobiet po 168 K — 2.352 K.

Razem 34 osób fundusz chorych kliniczny 6.192 K.

3. Oddział położnic:

9 kobiet po 168 K, razem fundusz szpitalny położnic 1.512 K.

4. Służba dla klinik (oddział położnic):

1 nadzorczyni 360 K,
14 kobiet po 168 K — 2.352 K.

Razem 15 osób fundusz położnic kliniczny 2.712 K,

b) wikt:

dla nadzorcy, 2 nadzorczyń oddziału kiłowego, nadzorczyni oddziału zakaźnego, tudzież nadzorczyni kliniki położ.-ginekolog. po 600 K, razem fundusz chorych szpitalny 2.400 K, położnic kliniczny 600 K — razem 3.000 K,

c) wikt dla 118 osób po 280 K, razem fundusz chorych szpitalny 17.080 K, kliniczny 9.520 K, położnic szpitalny 2.520 K, kliniczny 3.920 K, razem 33.040 koron,

d) bluzy dla 118 osób po 33 K, razem fundusz chorych szpitalny 2.013 K,

kliniczny 1.122 K, położnic szpitalny 297 K, kliniczny 462 K, razem 3.894 K.

e) na podwyższenie płac w ciągu roku 1910 przypadające tak dla dozorców jak i dozorczyń fundusz chorych szpitalny 2.784 K kliniczny 1.488 K, położnic szpitalny 384 K, kliniczny 816 K, razem 5 472 K.

Wydatki poz. 32. 68.536 K.

Poz. 33 Służba domu:
a) płaca:

1. Oddział chorych:

1 łaziennego (bez wiktu) 600 K,
1 dozorczyni laborant. (bez wiktu) 480 K,

1 sługa 288 K,
3 sług po 240 K — 720 K
7 sług po 216 K — 1.512 K,
3 sług po 192 K, — 576 K.

Razem 16 osób fundusz chorych szpitalny 4.176 K.

b) wikt dla 14 osób po 280 K, razem fundusz chorych szpitalny 3.920 koron.

2. Oddział kliniczny (oddział chorych):

a) płaca:
1 odźwierny a zarazem dozorcy pompy przy al. Piekarskiej 360 K,

1 odźwierny przy ul. Pijarów 360 koron,

1 palacz do kaloryferów 350 K,
3 parobków do posług po 192 K, 576 K, razem 6 osób 1.656 K.

b) wikt:
2 odźwiernych i 1 palacz z kolacyą mięsną po 350 K — 1.050 K,

3 parobków po 280 K — 840 K, razem 1.890 K,

c) dodatek na mundur dla 2 odźwiernych po 100 K — 200 K,

d) dodatek na umundurowanie 3 parobków po 55 K — 165 K, razem fundusz kliniczny chorych 3 911 K.

3. Oddział położnic z kliniką położn.-ginekol.

a) płaca:
1 palacza przy kaloryferach 360 koron,

1 parobka przy głównej bramie wchodowej 240 K,

4 parobków do posług po 192 K — 768 K, razem 6 osób 1.368 K,

b) wikt dla palacza z kolacyą mięsną 350 K,

wikt dla 5 parobków po 280 K — 1.400 K, razem 1750 K,

Razem fundusz położnic szpitalny 1.559 K, kliniczny 1 559 K, razem 3.118 koron.

Wydatki poz. 33. razem 15.125 K
Poz. 34. Służba wspólna:
a) płaca:

pomocnika maszynisty, a zarazem ślusarza 600 K,

chłopca w ślusarni 240 K,
2 palaczy 1 po 480 K, 1 po 420 K — 900 K,

1 stolarza 480 K,
2 stróży nocnych (bez wiktu) po 700 K — 1.400 K,

2 kaplicznych po 240 K — 480 koron,

3 parobków, 1 - 288 K 1 = 240 K, 1 = 192 K — 720 K,

Razem 12 osób fundusz chorych szpitalny 2.169 K, kliniczny 1.687 K, położnic szpitalny 482 K, kliniczny 482 K, razem 4.820 K,

b) wikt:
pomocnika maszynisty 650 K,
2 palaczy, 1 chłopca i stolarza z kolacyą mięsną po 350 K — 1.400 K,

wikt III klasy dla 2 kaplicznych i 3 parobków po 280 K — 1.400 K,

Razem fundusz chorych szpitalny 1.553 K, kliniczny 1.207 K, położnic szpitalny 345 K. kliniczny 345 K, razem 3.450 K.

c) bluzy dla 9 osób po 33 K, razem fundusz chorych szpitalny 133 K, kliniczny 104 K, położnic szpitalny 30 K, kliniczny 30 K, razem 297 K.

Wydatki pozycyi 34. 8.567 K.

Suma rubryki II., fundusz chorych szpitalny 70.247 K, kliniczny 38.245 K, położnic szpitalny 11 544 K, kliniczny 14.162 K, razem 134.198 K.

Rubryka III.

Pensye i emerytury.

35. Finger Fryderyka, wdowa po b. profesorze kliniki, fundusz chorych szpitalny 630 K.

36. Neuhauser Karolina, wdowa po b. prymaryuszu, fundusz chorych szpitalny 1200 K.

37. Jaroszyńska Eugenia. wdowa po b. oficyale, fundusz chorych szpitalny 613 K, fundusz położnic szpitalny 53 K, razem 666 K.

38. Köstlisch Józefa, wdowa po b. oficyale, fundusz chorych szpitalny 613 K, fundusz położnic szpitalny 53 K, razem 666 K.

39. Marczak Helena, wdowa po b. pisarzu. fundusz chorych szpitalny 644 K, fundusz położnic szpitalny 56 K, razem 700 K.

40, Piro Karol, b. odźwierny, fundusz chorych szpitalny 567 K, fundusz położnic szpitalny 49 K, razem 616 K.

41. Dr, Kilarski Józef, b. prymaryusz fundusz chorych szpitalny 2391 K.

42. Gralewska Zofia, wdowa po oficyale, fundusz chorych szpitalny 1058 K, fundusz położnic szpitalny 92 K, razem 1.150 K.

43. Feigel Katarzyna, wdowa po prosektorze 1.288 K, fundusz położnic szpitalny 112 K, razem 1.400 K.

44. Jedno małoletnie dziecko, po prymaryuszu Dr. Krówczyńskim fundusz chorych szpitalny 78 K.

Malinowski Erazm, b. zarządca (umarł).

45. Kołakowski Józef, b. dyetaryusz fundusz chorych szpitalny 773 K, fundusz położnic szpitalny 67 K, razem 840 K.

46. Bogusz Wiktor, b. oficyal, fundusz chorych szpitalny 1.244 K. fundusz położnic szpitalny 108 K, razem 1.352 K.

47. Dr. Głowacki Bolesław, b. dyrektor, fundusz chorych szpitalny 3.717 K, fundusz położnic szpitalny 323 K. razem 4.040 K.

Berthlef Klementyna, wdowa po dyr. (umarła).

48. Widman Michalina, wdowa po prymaryuszu, fundusz chorych szpitalny 1.200 K.

49. Maruszczak Karolina, b. akuszerka, fundusz położnic szpitalny 404 K.

50. Jezierska Leontyna, wdowa po pisarzu, fundusz chorych szpitalny 828 K, fundusz położnic szpitalny 72 K, razem 900 K.

51. Lewicki Jan. b. pisarz, fundusz chorych szpitalny 696 K. fundusz położnic szpitalny 61 K, razem 757 K.

52. Jurkiewicz Maryanna, wdowa po portyerze fundusz chorych szpitalny 700 K, fundusz położnic szpitalny 67 K, razem 767 K.

53. Chodzikiewicz Maryan, b. pisarz fundusz chorych szpitalny 908 K, fundusz położnic szpitalny 90 K, razem 998 K.

54, Malinowska Matylda, wdowa po b. zarządcy, fundusz chorych szpitalny 1.104, K., fundusz położnic szpitalny 96 K, razem 1.200 K.

55. Lisowski Jan, kierownik apteki fundusz chorych szpitalny 1.054 K. fundusz położnic szpitalny 90 K. razem 1.144 K.

56. Dr. Sawicki Edward, b. prymaryusz, fundusz chorych szpitalny 4.800 K.

57. Berthlef Marya, sierota po dyrektorze 368 K, fundusz położnic szpitalny 32 K, razem 400 K.

Suma rubryki III. fundusz chorych szpitalny 26.474 K, fundusz położ. szp. 1.825 K, razem 28.299 K.

Rubryka IV.

Zaopatrzenia i dary z łask:

58. Wacnik Agata, b. dozorczyni, fundusz chorych szpitalny 128 K.

59. Grochowska Rozalia, wdowa po odźwiernym dar z łaski, fundusz chorych szpitalny 221 K, fundusz położnic szpitalny 19 K, razem 240 K.

60. Sempik Marya, wdowa po parobku, fundusz chorych szpitalny 110 K, funpusz położnic szpitalny 10 K, razem 120 K.

61. Kołakowski Józef, b. dyetaryusz jednorazowy dar z łaski, fundusz chorych szpitalny 184 K, fundusz położnic szpitalny 16 K, razem 200 K.

62. Dekańska Eugenia, wdowa po dyetaryuszu jednorazowy dar z łaski, fundusz chorych szpitalny 92 K. fundusz położnic szpitalny 8 K, razem 100 K.

63. Baranowski Dymitr, b. łazienny, fundusz chorych szpitalny 420 K, fun-

dusz położnic szpitalny 36 K, razem 456 K.

64. Dla 2 Sióstr emerytek, wikt z pieczywem 480 K.

Dla 2 Sióstr emerytek ryczałt za pranie bielizny 87 K, fundusz chorych szpitalny 500 K, fundusz położnic szpitalny 67 K, razem 567 K

Suma rubryki IV. fundusz chorych szpitalny 1 655 K, fundusz położnic szpitalny 156 K, razem 1.811 K.

Rubryka V.

65. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych. fundusz chorych szpitalny 90 K, fundusz chorych kliniczny 70 K, fundusz położnic szpitalny 20 K, fundusz położnic kliniczny 20 K, razem 200 K.

Rubryka VI.

Poz 66. Dla funkcyonaryuszy szpitalnych, fundusz chorych szpitalny 1.332 K, fundusz chorych kliniczny 1.148 K. fundusz położnic szpitalny 248 K, fundusz położnic kliniczny 372 K, razem 3.100 K.

Poz. 67. Dla bezpłatnych praktykantów lekarskich pełniących służbę w szpitalu dłużej 1 roku fundusz chorych szpitalny 1.380 K. fundusz położnic szpitalny 120 K, razem 1.500 K.

Poz. 68. Dla bezpłatnych praktykantów lekarskich za spisywanie protokołów sekcyjnych, fundusz chorych szpitalny 516 K, fundusz chorych kliniczny 444 K, fundusz położnic szpitalny 96 K, fundusz położnic kliniczny 144 K, razem 1.200 K.

Poz. 69. Gratyfikacye dla służby szpitalnej, fundusz chorych szpitalny 626 K, fundusz chorych kliniczny 534 K, fundusz położnic szpitalny 111 K fundusz położnic kliniczny 169 K, razem 1 440 K.

Suma rubryki VI., fundusz chorych szpitalny 3.854 K, fundusz chorych kliniczny 2.126 K, fundusz położnic szpitalny 575 K, fundusz położnic kliniczny 685 K, razem 7.240 K.

Rubryka VII.

Koszta gospodarcze.

Poz. 70. Żywienie chorych:

a) Zwykła strawa i dodatki:

Oddział chorych:

3.900 dni lecz. na kl. I. i II. po 1·60 K. 6.240 K.

190.000 dni lecz. na kl. III. po 0·44 K 83.600, razem 89.840 K.

Oddział położnic:

900 dni lecz. na I. i II kl. po 1·60 K. 1.440 K.

19.000 dni lecz. na kl. III. po 0·45 K. 8 550 K, razem 9.990 K.

Oddział kliniki ogólnej 45.000 dni po 1·22 K 54.900 K.

Oddział kliniki położnic 18000 dni po 0·89 K 16.000 K. Razem fundusz chorych szpitalny 89.840 K, fundusz chorych kliniczny 54.900 K, fundusz położnic szpitalny 9.990 K, fundusz położnic kliniczny 16.000 K, razem 170.730 K.

b) 6 Sióstr miłosierdzia w kuchni:

α) płaca po 180 K, 1.800 K.

β) wikt z pieczywem i dodatkami po 450 K, 2.700 K.

γ) ryczałt za pranie bielizny po 43·50 K, 261 K. Razem fundusz chorych szpitalny 2.141 K, fundusz chorych kliniczny 1.290 K, fundusz położnic szpitalny 240 K, fundusz położnic kliniczny 370 K, razem 4.041 K.

c) Koszta utrzymania służby kuchennej:

α) płaca 5 sług rocznie po 192 K. 960 K.

płaca 8 sług rocznie po 168 K. 1.344 K.

β) wikt z pieczywem dla 13 sług po 280 K, 3.640 K.

γ) na fartuchy, kaftany itp. po 12 K. 156 K. Razem fundusz chorych szpitalny 3.181 K, fundusz chorych kliniczny 1.920 K, fundusz położnic szpitalny 359 K, fundusz położnic kliniczny 640 K, razem 5.100 K.

d) opał i para do gotowania w kuchni, fundusz chorych szpitalny 1·908 K, fundusz chorych kliniczny 1.152 K, fundusz położnic szpitalny 216 K, fundusz położnic kliniczny 324 K, razem 3.600 K.

e) naczynia i sprzęty kuch., zwycz. fundusz chorych szp. 490 K, fundusz chorych kliniczny 350 K, fundusz położnic szpitalny 70 K, fundusz położnic kliniczny 90 K, razem 1.000 K.

f) pieczywo dla chorych, fundusz chorych kliniczny 12.408 K, fundusz chorych kliniczny 3.600 K, fundusz położnic szpitalny 675 K, fundusz położnic kliniczny 917 K, razem 17.600.

g) wino dla chorych, fundusz chorych szpitalny 2.200 K, fundusz chorych kliniczny 1.540 K, fundusz położnic szpitalny 160 K, fundusz położnic kliniczny 250 K, razem 4.150 K.

Poz. 71. Wikt II. klasy dla akuszerki dyżurnej. —

71a. Wikt I. klasy dla lekarza dyżurnego. —

Wikt I. klasy dla aptekarza. —

Wikt I. klasy dla lekarza fund. położ. —

72. Opał sal. łazienek i innych ubikacyi w szpitalu i klinikach:

a) drzewem i węglem fundusz chorych szpitalny 13.000 K, fundusz chorych kliniczny 14.000 K, fundusz położnic szpitalny 7.000 K, fundusz położnic kliniczny 9.000 K. razem 43.000 K.

b) opał gazem aparatów sterylizacyjnych, kuchenek i wentylatorów, fundusz chorych szpitalny 1.130 K, fundusz chorych kliniczny 2 600 K, fundusz położnic szpitalny 410 K, fundusz położnic kliniczny 600 K razem 4.740 K.

73. Oświetlenie naftą z dotyczącemi potrzebami, fundusz chorych szpitalny 2.800 K, fundusz chorych kliniczny 1.960 K, fundusz położnic szpitalny 270 K, fundusz położnic kliniczny 20 K razem 5.050 K

Oświetlenie elektryczne, zwycz. fund. chorych szpitalny 5.690 K, fundusz chorych kliniczny 16.000 K, fundusz położnic szpitalny 3.370 K, fundusz położnic kliniczny 6.920 K, razem 31.980 K.

74. Sprzęty, zakupno i naprawa, zw. fundusz chorych szpitalny 4.000 K, fundusz chorych kliniczny 750 K, fundusz położnic szpitalny 3.100 K, fundusz położnic kliniczny 1.250 K. razem 9.100 K.

a) na sprawienie nowych sprzętów do pawilonów zakaźnych wózka i płótna ratunkowego fundusz chorych szpitalny 200 K.

b) na uzupełnienie inwentarza oddz. położniczego, fundusz położnic szpitalny 174 K.

75. Fiakrowe dla rządcy, fundusz chorych szpitalny 172 K, fundusz chorych kliniczny 148 K fundusz położnic szpitalny 32 K, fundusz położnic kliniczny 48 K, razem 400 K.

76. Utrzymanie konia z naprawą wozów i furmana, fundusz chorych szpitalny 172 K, fundusz chorych kliniczny 148 K, fundusz położnic szpitalny 32 K, fundusz położnic kliniczny 48 K, razem 400 K.

Poz. 77. Utrzymanie ogrodu:

a) spacerowego i warzywnego 400 koron,

b) ogrodnika:

α) płaca 600 K,

β) wikt 720 K, razem fundusz chorych szpitalny 774 K, kliniczny 602 K, położnic szpitalny 170 K, kliniczny 174 K, razem 1.720 K.

Poz. 78. Utrzymanie pralni:

a) opał, praczki i inne potrzeby fundusz chorych szpitalny 8.000 K, kliniczny 2.700 K, położnic szpitalny 3.000 K, kliniczny 2.300 K. Razem 16.000 K.

b) ryczałt za pranie bielizny służby oddziałowej fundusz chorych szpitalny 496 K, kliniczny 272 K, położnic szpitalny 72 K, kliniczny 120 K, razem 960 koron,

c) 2 Siostry Miłosierdzia w pralni:

α) płaca po 180 K — 360 K,

β) wikt po 450 K — 900 K,

γ) ryczałt na pranie bielizny po 43·50 K — 87 K, razem fundusz chorych szpitalny 674 K, kliniczny 229 K, położnic szpitalny 242 K, kliniczny 202 K, razem 1.347 K.

Poz. 79. Bielizna, pościel i odzież zakupno i naprawa fundusz chorych szpitalny 16.000 K, kliniczny 2.600 K, położnic szpitalny 4.700 K, kliniczny 2.700 K, razem 26 000 K.

nadzwyczajne:

a) na uzupełnienie bielizny na oddz. położ. fundusz położnic szpitalny 3.913 K,

b) na zakupno worków na rzeczy na oddziale chorych fundusz chorych szpitalny 4.450 K.

b) 3 Siostry Miłosierdzia w magazynie bielizny i szwalni:

α) płaca po 180 K — 540 K,

β) wikt z pieczywem i dodatkami po 450 K — 1.350 K,

γ) ryczałt za pranie bielizny po 43·50 K — 131 K.

Razem fundusz chorych szpitalny 1.246 K, kliniczny 206 K, położnic 363 K, kliniczny 206 K, razem 2.021 K.

Poz. 80. Słoma do sienników fundusz chorych szpitalny 1.200 K.

Poz. 81. Opłata za wodę zwodociągów miejskich fundusz chorych szpitalny 1.800 K, kliniczny 7.300 K, położnic szpitalny 1.930 K, kliniczny 3.080 K, razem 14.110 K.

Razem zwyczajne fundusz chorych szpitalny 169.322 K, kliniczny 114.267 K, położnic szpitalny 36 401 K, kliniczny 45.259 K, razem 365.249 K.

Razem nadzwyczajne fundusz chorych szpitalny 4.650 K, położnic szpitalny 4.087 K, razem 8.737 K.

Suma rubryki VII. fundusz chorych szpitalny 173.972 K, kliniczny 114.267 K, położnic szpitalny 40.488 K, kliniczny 45.259 K, razem 373.986 K.

Rubryka VIII.

Koszta sanitarne.

Poz. 82. Lekarstwa zwycz. fund. chorych szpitalny 12.600 K. kliniczny 19.350 K, położnic szpitalny 1.590 K, kliniczny 4.860 K, razem 38.400 K.

Poz. 83. Utrzymanie apteki:

2. Siostry Miłoserdzia w magazynie sanitarnym:

a) płaca po 180 K 360 K.

b) wikt z pieczywem i dodatkami po 450 K 900 K.

c) ryczałt za pranie bielizny po 43·50 K, 87 K. Razem fundusz chorych szpitalny 458 K, kliniczny 306 K, położnic szpitalny 108 K, kliniczny 175 K, razem 1.347 K.

84. 3 laborantów w aptece:

a) 1 laborant płaca bez wiktu 1.000 koron.

b) 2 pomocników płaca 1-go 360 K. a drugiego 240 K, 600 K.

c) wikt z pieczywem dla 2 pomocników po 280 K. 560 K. Razem fundusz chorych szpitalny 734 K, kliniczny 972 K, położnic szpitalny 173 K, kliniczny 281 K, zazem 2.160 K.

Poz. 85. Ambulatoryum fund. chorych szpitalny 2.100 K, kliniczny 7.300 K, położnic szpitalny 320 K, kliniczny 250 K, razem 9.940 K.

86. Potrzeby sanitarne fundusz chorych szpitalny 20.160 K, kliniczny 26 550 koron, położnic szpitalny 3.980 K, kliniczny 8.280 K, razem 58.970 K.

87. Urządzenie i utrzymanie pracowni Röntgena zwyczajne fundusz chorych szpitalnych 1.200 K, nadzwyczajne 3.500 K.

88. Szczudła, buty, opaski, okulary i t. p. fundusz chorych szpitalny 1.800 K, kliniczny 460 K, położnic szpitalny 480 koron, kliniczny 350 K, razem 3 090 K.

89. Laboratoryum fundusz chorych szpitalny 600 K, kliniczny 510 K, położnic szpitalny 50 K, kliniczny 40 K, razem 1.200 K.

Na zakupno mikroskopu fundusz chorych szpitalny 900 K.

90. wino stare dla ciężko chorych fundusz chorych szpitalny 450 K kliniczny 800 K, położnic szpitalny 50 K, kliniczny 150 K, razem 1 450 K.

91. Instrumenta chirurgiczne fundusz chorych szpitalny 3.150 K, kliniczny 4.870 K, położnic szpitalny 750 K, kliniczny 1.350 K, razem 10.120 K.

92. Koszta pogrzebowe fundusz chorych szpitalny 2.220 K, kliniczny 180 K, położnic szpitalny 60 K, kliniczny 40 K, razem 2.500 K.

Razem zwyczajne fundusz chorych szpitalny 45.472 K, kliniczny 61.598 K, położnic szpitalny 7.561 K, kliniczny 15.746 K razem 130.377 K, nadzwyczajne 4.400 K.

Suma rubryki VIII. fundusz chorych szpitalny 49.872 K, kliniczny 61.598 koron położnic szpitalny 7.561 K, kliniczny 15.746 K, razem 134 777 K.

Rubryka IX.

Koszta kancelaryjne.

Poz. 93. Druki, litografie, potrzeby do pisania, koszta insercyjne i t. p. fundusz chorych szpitalny 2.500 K, kliniczny 1.950 K, położnic szpitalny 350 K, kliniczny 600 K, razem 5.400 K.

Rubryka X. Poz. 94. Koszta kapliczne fundusz chorych szpitalny 258 K, kliniczny 222 K, położnic szpitalny 48 K, kliniczny 72 K, razem 600 K.

Rubryka XI.

Utrzymanie budynków.

Poz. 95. Konserwacye i reparacye: Zwyczajne: fundusz chorych szpitalny 13.000 K, kliniczny 9.500 K, położnic szpitalny 2.500 K, kliniczny 3.500 K, razem 28.500 K.

Nadzwyczajne:

a) Na schody: Kredyty uzupełniające wskutek podwyżki cen fundusz chorych szpitalny 642 K.

b) Na naprawę dachu; w pawilonie izolacyjnym i na starej pralni fundusz chorych szpitalny 5.720 K.

Na naprawę dachu w zakładzie położnic szpitalny 1.024 K, kliniczny 1.024 K, razem 2.048 K.

c) Adaptacya starej pralni na III oddziele i urządzenie pomieszkań dla funkcyonaryuszy w nowo nabytych realnościach fundusz chorych szpitalny 4.000 koron.

d) Wymiana kotłów dla centraln. o grzewania kliniki wewnętrznej i chirurgicznej fundusz chorych kliniczny 18.600 koron.

96. Utrzymanie maszyny i wodociągów zwyczajne: fundusz chorych szpitalny 1.500 K, kliniczny 1.400 K, położnic szpitalny 500 K, kliniczny 800 K, razem 4.200 K.

Nadzwyczajne:

a) Wymiana części składowych maszyny parowej w budynku administracyjnym fundusz chorych szpitalny 1.600 K

b) zakupno wentyla redukcyjnego w rurociągu wodnym fundusz położnic klinicznych 450 K.

97. Pompowanie wody prądem elektrycznym fundusz chorych szpitalny 4.130 K, kliniczny 840 K, położnic szpitalny 200 K, kliniczny 230 K, razem 5.400 K.

98. Asekuracya budynków fundusz chorych szpitalny 250 K, kliniczny 250 K, położnic szpitalny 625 K, kliniczny 125 koron razem 1.250 K.

99. Kominiarze i straż ogniowa fundusz chorych szpitalny 877 K, kliniczny 683 K, położnic szpitalny 195 K, kliniczny 195 K, razem 1.950 K.

Razem zwyczajne: fundusz chorych szpitalny 19.757 K, kliniczny 12.673 K, położnic szpitalny 4.020 K, kliniczny 4.850 K, razem 41.300 K.

Nadzwyczajne fundusz chorych szpitalny 11.962 K, kliniczny 18.600 K, położnic szpitalny 1.024 K, kliniczny 1.474 K, razem 33.060 K.

Suma rubryki XI. Fundusz chorych szpitalny 31.719 K, kliniczny 31.273 K, położnic szpitalny 5.044 K, kliniczny 5.324 K, razem 74.360 K.

Rubryka XII

Odsetki od kapitałów dłużnych funduszowi stypendyjnemu Głowińskiego.

Poz. 100. 5% od kwoty 6.704 złr. 03 kr. m k, = 14.080·36 K. za część budynku użytego dawniej na oddziele położnic. Fundusz chorych szpitalny 704 K.

101. 5% od kwoty 26.020 zł. 11 kr. m. k. = 56 322 36 K, za część budynku użytego dla oddziału chorych. Fundusz chorych szpitalny 2.816 K.

Suma rubryki XII. fundusz chorych szpitalny 3.520 K.

Rub. XIII.

Poz. 102. Podatki i daniny, fundusz chorych, szpitalny 640 K, kliniczny 560 K, położnic, szpitalny 120 K, kliniczny 180 K, razem 1.500 K.

Rub. XIV.

Rozmaite.

Poz. 103. Utrzymanie biblioteki, 1. zwyczajne, fundusz chorych szpitalny 552 K, położnic szpitalny 48 K, razem 600 K.

2. nadzwycz. —

Poz. 104. Połowa kosztów utrzymania szkoły dla dozorczyń: fundusz chorych szpitalny 1.800 K, położnic, szpitalny 200 K, razem 2.000 K.

Poz. 105. Przypadkowe.

a) zastępstwo chorych i urlopowanych funkcyonaryuszy: fundusz chorych, szpitalny 360 K, kliniczny 280 K, położnic, szpitalny 80 K, kliniczny 80 K, razem 800 K.

b) ubezpieczenie pensyjne, fundusz chorych, szpitalny 507 K, kliniczny 395 K, położnic, szpitalny 113 K, kliniczny 113 K, razem 1.128 K.

c) ubezpieczenie służby od wypadków, fundusz chorych, szpitalny 112 K, kliniczny 88 K, położnic szpitalny 25 K, kliniczny 25 K, razem 250 K.

d) koszta sądowe, portorya i inne nieprzewidziane, fundusz chorych szpitalny 765 K, kliniczny 595 K, położnic szpitalny 170 K, kliniczny 170 K, razem 1.700 K.

— Funduszowi kraj. zwrot zapłaconych przez c. k. Skarb państwa zaległych kosztów leczenia na klinikach —

Suma rubryki XIV, fund. chorych szpitalny 4.096 K, kliniczny 1.358 K, położnic szpitalny 636 K, kliniczny 388 K, razem 6.478 K.

Rub. XV.

Zapomogi dla położnic.

Poz. 106. Dla położnic opuszczających wraz z dziećmi zakład, fundusz położnic szpitalny 14.000 K.

Rub. XVI.

Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic.

107. Wynagrodzenie mamek za karmienie dzieci, których matki na oddział chorych przeniesione zostały: fundusz położnic 100 K.

Rub. XVII.

Koszta utrzymania dzieci w szpitaliku św. Zofii.

108. a) w oddziele szpitalnym
1. zwyczajne, fundusz chorych szpitalny 55.942 K.

2. nadzwyczajne fundusz chorych szpitalny 42.230 K.

b) w klinice pedyatrycznej, fundusz chorych szpitalny 14 926 K.

Razem 1. zwyczajne, fundusz chorych spitalny 70.868 K.

2. nadzwyczajne, fundusz chorych szpitalny 42.230 K.

Suma rubryki XVII, fnndusz chorych szpitalny 113.098 K.

Rub. XVIII.

Spłata pożyczek.

Poz. 113. Umorzenie pożyczki 101.400 K zaciągniętej w Banku krajowym na zakupno realności od Markowskiej: X. i XI. rata kapitału 952·52 K, procent 3.874·86 K, dod. administr. 242·19 K, stemple —·20 K, razem fundusz chorych szpitalny 5·070 K.

114 Umorzenie pożyczki 110.000 K zaciągniętej w Banku krajowym na pokrycie wydatków inwestycyjnych, IV. i V. rata, a to: na kapitał 908·78 K, na procent 4·321·14 K, na dodatek adm. 270·08 K, na stemple —·20 K, razem fundusz chorych szpitalny 5.500 K.

115. Umorzenie pożyczki 83.400 K, (gotówką 78.503 K) zaciągnąć się mającej w Banku krajowym na dalsze pokrycie wydatków inwestycyjnych, III. i IV. rata po 2.085 K, fundusz chorych szpitalny 4.170 K.

116. Umorzenie pożyczki 48.000 K. zaciągnąć się mającej w Banku krajowym na kupno gruntów pod budowę klinik (spłacalna w 44 latach 3 i 4 rata półroczna w kapitale i odsetkach po 1.200 K, razem fundusz chorych szpitalny 2·400 K.

Suma rubryki XVIII. 17140 K.

Dochody.

Rub. I.

Dodatki.

Poz. 1. Od c. k. Skarbu za 682 m. drzewa opałowego, część przypadająca na te oddziały fundusz chorych szpitalny 3.000 K, położnic szpitalny 240 K, razem 3.240 K.

2. Od kasy miejskiej $^1/_5$ część dochodów z myta fundusz chorych szpitalny 71.000 K.

Suma rubryki I. fundusz chorych szpitalny 74.000 K, położnic szpitalny 240 K, razem 74.240 K.

Rub. II. 3.

Opłaty pośmiertne fundusz chorych szpitalny 26.000 K.

Rub. III.

Zwroty kosztów leczenia.

Poz. 4. Od funduszu krajowego galicyjskiego fundusz chorych szpitalny 270.000 K, położnic szpitalny 50.000 K, razem 320.000 K.

5. Od samopłacących fundusz chorych szpitalny 62.000 K, położnic szpitalny 6.000 K, razem 68.000 K.

6. Od funduszów obcokrajowych i innych publicznych, fundusz chorych szpitalny 17.000 K, położnic szpitalny 500 K, razem 17.500 K.

Suma rubryki III. fundusz chorych szpitalny 349.000 K, położnic szpitalny 56.500 K, razem 405.500 K.

Rub. IV.
Dochody z realności i ogrodu.

Poz. 7. Dochód z ogrodu szpitalnego, fundusz chorych szpitalny 460 K, położnic szpitalny 40 K, razem 500 K.

8. Czynsz od c. k. Rządu za użyte ubikacye na szkołę i klinikę położnych, fandusz szpitalny 2.000 K.

9. Czynsz z realności nabytych od hr. Łosiowej, Dr. Goreckiego i Dr. Czernego, fundusz chorych szpitalny 2.000 Kor.

Suma rubryki IV. fundusz chorych szpitalny 4.460 K, położnic szpitalny 40 K, razem 4.500 K.

Rub. V.
Rozmaite.

Poz. 10. Rozmaite nieprzewidziane fundusz chorych szpitalny 1.100 K, położnic szpitalny 100 K, razem 1.200 K.

11. Zwrot zaliczek na płace fundusz chorych szpitalny 3.500 K.

12. Szpital św. Zofii: zwrot płacy praktykanta fundusz chorych szpitalny 1.100 K, położnic szpitalny 100 K, razem 1.200 K.

Suma rubryki V. fundusz chorych szpitalny 5.700 K, położnic szpitalny 200 K, razem 5.900 K.

Rub. VI.
Subwencye i zwroty od c. k. Skarbu.

Poz. 13. Zwrot nadwyżki kosztów utrzymania chorych ponad taksę szpitalną:

a) w klinikach szpitalnych fundusz chorych szpitalny 174.075 K, położnic szpitalny 50.586 K, razem 224.661 K.

b) w klinice pedyatrycznej przy szpitalu św. Zofii fundusz szpitalny 2.661 Kor.

c) ryczałt częściowych wydatków j. w. fundusz chorych szpitalny 3.300 K.

Suma rubryki VI. fundusz chorych szpitalny 180.036 K, położnic szpitalny 50.586 K. razem 230.622 K.

Rub VII.

Poz. 14. Pożyczka inwestycyjna zaciągnąć się mająca w Banku krajowym.

Rub. I.
Wydatki.
Płace i emolumenta etatowe.

Poz. 1 2 prymaryuszów: płaca po 1.200 K, szpital św. Zofii 2.400 K.

2. Kierownik oddziału okulistycznego, szpital św. Zofii 300 K.

3. 2 sekundaryuszów II. klasy:
a) płaca po 1.400 K — 2.800 K,

b) dodatek na mieszkanie po 400 K — 800 K, szpital św. Zofii razem 3.600 Kor.

4. Praktykant lekarski adjutum 600 Kor.

5. Fundurzowi szpitala powszechnego (głównego) zwrot poborów 1. praktykanta kancelaryjnego, szpital św. Zofii 948 K, klinika pedyatryczna 252 K, razem 1200 K.

6. Odźwierny:
a) płaca 1.000 K.

b) dodatek na ubranie 100 K, szpital św. Zofii 869 K, klinika pedryatyczna 231 K, razem 1.100 K.

(Mieszkanie, opał, światło w naturze).

Suma rubryki I. szpital św. Zofii 8.717 K, klinika pedyatryczna 483 K, razem 9.200 K.

Rub. II.
Koszta utrzymania osób nieetatowych.

Poz, 7. 4 Siostry Miłosierdzia:
a) płaca po 180 K — 720 K,

b) wikt z pieczywem po 450 K — 1 800 K,

c) ryczałt za pranie bielizny po 43 K 50 g. — 174 K, szpital św. Zofii 2.020 K, klinika pedyatryczna 674 K, razem 2.694 K.

8. Służba oddziałowa:
a) płaca dla 17 kobiet po 168 K — 2.856 K,

b) wikt dla 17 kobiet po 280 K — 4.760 K,

c) bluzy dla 17 kobiet po 33 K — 561 K,

d) na podwyższenie płac w ciągu roku 1910 przypadające 526 K, szpital św. Zofii 6.673 K, klinika pedyatryczna 2.020 K, razem 8.703 K.

9. Służba domu:

a) płaca: 2 sług po 216 K — 432 K, sługi dla kliniki a zarazem palacza 360 K,

b) wikt: 2 sług po 280 K — 560 K, sługi dla kliniki z kolacyą mięsną 360 K,

c) bluzy dla 3 osób po 33 K — 99 K, szpital św. Zofii 1.058 K, klinika pedyatryczna 743 K, razem 1.801 K.

Suma rubryki II. szpital św. Zofii 9.761 K, klinika 3.437 K, razem 13.198 Kor.

Rub. III.

Poz. 10. Zaopatrzenia i dary z łaski szpital św Zofii 120 K.

Rub. IV.

Remuneracye.

Poz. 11. Dla Dra Jana Raczyńskiego szpital św. Zofii 1.200 K.

12. Dla funkcyonaryszów, szpital św. Zofii 79 K klinika pedyatryczna 21 K, razem 100 K.

13. Dla służby szpital św. Zofii 79 K, klinika pedyatryczna 21 K, razem 100 K.

Suma rubryki IV. szpital św. Zofii 1.358 K. klinika pedyatryczna 42 K, razem 1.400 K.

Rub. V.

Koszta gospodarcze.

Poz. 14. Żywienie chorych:

a) zwykła strawa i dodatki:

34.000 dni leczenia na III. klasie oddziału szpitalnego po 44 groszy 14.960 Kor.

5.500 dni leczenia na klinice pedyatrycznej po 72 gr. — 4.960 K, szpital św. Zofii 14.960 K, klinika pedyatryczna 3.960 K razem 18.920 K.

b) Koszta utrzymania służby kuchennej:

1 sługa: a) płaca 192 K.
b) wikt 280 K,

c) fartuchy 12 K, szpital św. Zofii 382 K klinika pedyatryczna 102 K, razem 484 K.

c) Opał i para do gotowania w kuchni, szpital św. Zofii 642 K, klinika pedyatryczna 168 K razem 800 K.

d) Naczynia i sprzęty kuchenne szpital św. Zofii 79 K, klinika pedyatryczna 21 K, razem 100 K.

e) Pieczywo dla chorych:

a) dzieci szpitalnych 34.000 dni po 6 gr. — 2.040 K,

b) dzieci klinicznych 5.500 dni po 8 gr. — 440 K szpital św. Zofii 2.040 K, klinika pedyatryczna 440 K, razem 2.480 Kor.

15. Wikt I. klasy dla lekarza dyżurnego, szpital św. Zofii 929 K.

16. Opał sal łazienek i innych ubikacyj w szpitalu i klinice:

a) drzewem i węglem 2.640 K,

b) gazem aparatów sterylizacyjnych. kuchenek i wentylatorów 200 K, szpital św. Zofii 2.600 K, klinika pedyatryczna 240 K, razem 2.840 K.

c) ryczałt dla klinik (zwrot od c. k. Rządu) klinika pedyatryczna 800 K.

17. Oświetlenie:

a) nafta z dotyczącemi potrzebami, szpital św. Zofii 350 K, klinika pedyatryczna 438 K razem 788 K.

b) elektryczne ryczałt dla klinik (zwrot od c. k. Rządu), klinika pedyatryczna 800 K.

18. Sprzęty, zakupno i naprawa:

1) zwyczajne szpital św. Zofii 500 K, klinika pedyatryczna 80 K, razem 580 K.

2) nadzwyczajne:

na uzupełnienie inwentarza sprzętów szpital św. Zofii 12.000 K.

19. Utrzymanie ogrodu, szpital św. Zofii 103 K, klinika pedyatryczna 17 K, razem 120 K.

20. Utrzymanie pralni:

a) opał, praczki i inne potrzeby 1.100 K,

b) pranie bielizny służby 136 K, szpital św Zofii 1.004 K klinika pedyatryczna 232 K razem 1.236 K.

21. Bielizna, pościel i odzież. zakupno i naprawa.

1. zwyczajne, szpital św. Zofii 1.200 K klinika pedyatryczna 300 K, razem 1.500 K.

2. nadzwyczajne:

na uzupełnienie inwentarza bielizny, szpital św. Zofii 9.000 K.

22. Opłata za wodę z wodociągów miejskich:

a) dla oddziałów szpitalnych 1.800 Kor.

b) dla oddziałów klinicznych 330 K, szpital św. Zofii 1.800 K, klinika pedyatryczna 330 K, razem 2.130 K.

c) ryczałt dla klinik (zwrot od c. k. Rządu), klinika pedyatryczna 200 K.

Razem 1. zwyczajne, szpital św. Zofii 26.570 K. klinika pedyatryczna 8 128 K razem 34.698 K.

2. nadzwyczajne, szpital św. Zofii 21.000 K.

Suma rubryki V. szpital św. Zofii 47.570 K, klinika pedyatryczna 8.128 K, razem 55.698 K.

Rub. VI.
Koszta sanitarne.

Poz. 23. Lekarstwa:
a) dla oddziałów szpitalnych 34.000 dni po 4 gr. — 1 360 K.

b) dla oddziałów klinicznych 5 500 dni po 4 gr) — 220 K, szpital św. Zofii 1.360 K. klinika pedyatryczna 220 K, razem 1.580 K.

c) ryczałt dla klinik (zwrot od c. k. Rządu) klinika pedyatryczna 200 K.

24. Ambulatoryum, szpital św. Zofii 400 K.

25. Potrzeby sanitarne:
a) dla oddziałów szpitalnych 34.000 dni po 10 gr. — 3.400 K.

b) dla oddziałów klinicznych 5.500 dni po 10 gr. — 550 K szpital św. Zofii 3.400 K, klinika pedyatryczna 550 K, razem 3.950 K.

c) ryczałt dla klinik (zwrot od c. k. Rządu) klinika pedyatryczna 600 K.

26. Szczudła, buty, opaski, okulary i t. p. szpital św. Zofii 650 K.

27. Instrumenta chirurgiczne, szpital św. Zofii 500 K.

Suma rubryki VI. szpital św. Zofii 6.310 K. klinika pedyatryczna 1.570 K, razem 7.880 K.

Rub. VII.
Koszta kancelaryjne.

Poz. 28. a) dla działów szpitalnych i klinicznych szpital św. Zofii 400 K. klinika pedyatryczna 70 K, razem 470 Kor

b) ryczałt dla kliniki (zwrot c. k. Rządu) klinika pedyatryczna 400 K.

Suma rubryki VII. szpital św. Zofii 400 K klinika pedyatryczna 470 K. razem 870 K.

Rub. VIII.

Utrzymanie budynków.

Poz. 29. Konserwacye i reperacye:
1. zwyczajne:

a) dla oddziałów szpitalnych i klinicznych szpital św. Zofii 1 000 K. klinika pedyatryczna 300 K, razem 1.300 Kor.

b) ryczałt dla klinik (zwrot c. k. Rządu) klinika pedyatryczna 300 K.

2. nadzwyczajne:
na najniezbędniejsze roboty adaptacyjne 21.230 K.

30. Utrzymanie urządzeń mechanicznych i wodociągów, szpital św. Zofii 430 K, klinika pedyatryczna 70 K, razem 500 K.

31. Asekuracya budynków. szpital św. Zofii 215 K klinika pedyatryczna 35 K, razem 250 K.

32. Kominiarze i straż ogniowa, szpital św. Zofii 215 K, klinika pedyatryczna 35 K, razem 250 K.

Razem 1. zwyczajne szpital św. Zofii 1.860 K. klinika pedyatryczna 740 K razem 2.600 K.

2. nadzwyczajne, szpital św. Zofii 21.230 K.

Suma rubryki VIII. szpital św. Zofii 23.090 K, klinika pedyatryczna 740 K, razem 23.830 K.

Rub. IX.

Poz. 33. Podatki i daniny, szpital św. Zofii 52 K, klinika pedyatryczna 8 K, razem 60 K.

Rub. X.

Rozmaite.

Poz. 34. Zastępstwo chorych i urlopowanych funkcyonaryszy szpital św. Zofii 99 K, klinika pedyatryczna 16 K, razem 115 K.

35. Koszta sądowe, portorya i inne nieprzewidziane szpital św. Zofii 198 K, klinika pedyatryczna 32 K, razem 230 K.

Suma rubryki X. szpital św. Zofii 297 K, klinika pedyatryczna 48 K, razem 345 K.

Rub. XI.
Spłata pożyczek.

Poz. 36. Spłata długu hipotecznego, szpital św. Zofii 497 K.

Dochody.

Rub. I.

Zwroty od c. k. Skarbu Państwa.

Poz. 1. Ryczałty: za opał 800 K.
za oświetlenie 800 K,
za wodę 200 K,
za leki i sanitarne (200+600) 800 Kor.
za druki 400 K,
za konserwacye 300 K, szpital św. Zofii 3.300 K.

2. Zwrot nadwyżki kosztów utrzymania chorych dzieci ponad normę szpitalną w klinice pedyatrycznej szpital św. Zofii 2.661 K.

Suma rubryki I. szpital św. Zofii 5.961 K.

Wydatki.

Rub. I.

Poz. 1—6. Płace i emolumenta etatowe, szpital św. Zofii 8.718 K klinika pedyatryczna 483 K, razem 9.200 K.

Rub II.

Poz 7—9. Koszta utrzymania osób nieetatowych, szpital św. Zofii 9.761 K. klinika pedyatryczna 3.437 K, razem 13.198 K.

Rub. III.

Poz. 10. Zaopatrzenia i dary z łaski szpital św. Zofii 120 K.

Rub. IV.

Poz. 11—13. Remuneracye, szpital św. Zofii 1.358 K klinika pedyatryczna 42 K, razem 1.400 K.

Rub. V.

Poz. 14—22. Koszta gospodarcze:

1 zwyczajne, szpital św. Zofii 26.570 K, klinika pedyatryczna 8.128 K, razem 34.698 K.

2. nadzwyczajne szpital św. Zofii 21 000 K.

Rub. VI.

Poz. 23—27. Koszta sanitarne, szpital św. Zofii 6.310 K, klinika pedyatryczna 1.570 K, razem 7.880 K.

Rub. VII.

Poz. 28. Koszta kancelaryjne, szpital św. Zofii 400 K, klinika pedyatryczna 470 K. razem 870 K.

Rub. VIII.

Poz. 29—32. Utrzymanie budynków:

1. zwyczajne szpital św. Zofii 1.860 K, klinika pedyatryczna 740 K, razem 2.600 K.

2. nadzwyczajne, szpital św. Zofii 21.230 K.

Rub. IX.

Poz. 33. Podatki i daniny, szpital św. Zofii 52 K, klinika pedyatryczna 8 K, razem 60 K.

Rub. X.

Poz. 34—35 Rozmaite, szpital św. Zofii 297 K, klinika pedyatryczna 48 K, razem 345 K

Rub. XI.

Poz. 36. Spłata pożyczek, szpital św. Zofii 497 K.

Razem 1. zwyczajne, szpital św. Zofii 55.942 K, klinika pedyatryczna 14.926 K. razem 70.868 K.

2. nadzwyczjne, szpital św. Zofii 42.230 K.

Suma wydatków szpital św. Zofii 98.172 K, klinika pedyatryczna 13.926 K, razem 113.098 K.

Dochody.

Rub. I.

Poz. 1—2. Zwroty od c. k. Skarbu Państwa, szpital św. Zofii 5 961.

Zestawienie.

Dochody szpital św. Zofii 5.961 K.
Wydatki szpital św. Zofii 113.098 Kor.

Niedobór szpital św. Zofii 107.137 Kor.

Krajowy Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie.

Do Rub. III. poz. 7 wyd. i 2 doch.

Sprawozdawca p. **Lewicki** (*czyta*):

Wysoki Sejmie!

Komisya budżetowa preliminuje na rok 1910, zgodnie z wnioskiem Wydziału

krajowego wydatki i dochody krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie:

Wydatki.

Rubr. I. Płace i emulenta etatowe 94.668 K.

II. Koszta utrzymania osób nieetatowych 196.792 K.

III. Pensye i emerytury 18.578 K.

IV. Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski 864 K.

V. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 80 K.

VI. Remuneracye i zapomogi 4.785 Koron.

VII. Koszta gospodarcze zakładu 489.981, (nadzwyczajne 20.000 Kor.), razem 509.981 K.

VIII. Koszta gospodarcze folwarku 29. 796 K., (nadzwycz. 400 K.), razem 30.196 K.

IX. Koszta sanitarne 20.600 K.

X. Koszta kancelaryjne 2.400 K.

XI. Koszta kapliczne 500 K.

XII. Koszta utrzymania budynków, dróg dojazdowych i urządzeń 33.560 K., (nadzwyczajne 1.110) razem 34.670 K.

XIII. Podatki z ekwiwalentem i daniny 130 K.

XIV. Rozmaite 14.228 K.

XV. Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikłe 120 K.

XVI. Spłata pożyczek 108.414 K.

Suma wydatków 1,015.496 K., (nadzwyczajne 21.510 K.), razem 1,037.006 K.

Dochody.

Rubr. I. Odsetki od kapitałów i efektów 214 K.

II. Dodatki 1.500 K.

III. Dochody z dóbr 38.621 K.

IV, Zwroty kosztów leczenia 795.000 Koron.

V. Rozmaite 10.600 K,

Suma dochodów 845.935 K.

W porównaniu z wydatkam 1,037.006 Koron.

Okazuje się niedobór 191.071 K.

Na tej podstawie Komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie na rok 1910“.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu aby rozważył sprawy zaprowadzenia elektrycznego oświetlenia w krajowym zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, jakoteż zaprowadzenia tamże własnego wodociągu i o tem złożył sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej.

2) Petycye: l. 3647 Maryi Janikowskiej, l. 3650 Anny Sarneckiej, l. 3740 Anny Sarneckiej, l. 3856 Franciszki Kubrakiewiczowej, l. 4229 Franciszka Mościckiego. l. 4409 Zofii Krogulskiej i l. 4311 Maryi Pauk o przyznanie zaopatrzeń, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania z ewentualnym projektem unormowania zaopatrzeń dla służby nieetatowej.

3) Petycye: l. 3518 Emilii Neusser, l. 3862 Rozalii Mroczko, l. 4246 Fleszara Antoniego i tow., jakoteż l. 4647 Gustawa Rückemanna i tow. o podwyższenie płac odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

4) Petycye: l. 3512 Serafiny Wasylów i l. 4305 Michała Uchacz, o uwolnienie od zapłacenia kosztów leczenia, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Krajowy zakład dla obłąkanych na Kulparkowie.

Sumaryusz.

Wydatki.

Rubr. I. Płace i emolumenta etatowe 94.668 K.

II. Koszta utrzymania osób nieetatowych 196,792 K.

III. Pensye i emerytury 18.578 K.

IV. Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski 864 K.

V. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 80 K.

VI. Remuneracye i zapomogi 4.785 Koron.

VII. Koszta gospodarcze zakładu 489.981 K., (nadzwycz. 20.000 K.), razem 509.981 K.

VIII. Koszta gospodarcze folwarku 29.796 K., (nadzwycz. 400 K.), razem 30.196 K.

IX. Koszta sanitarne 20.600 K.
X. Koszta kancelaryjne 2.400 K.
XI. Koszta kapliczne 500 K.

XII. Koszta utrzymania budynków dróg dojazdowych i urządzeń 33.560 K., (nadzwycz. 1.110 K.), razem 34.670 K.

XIII. Podatki z ekwiwalentem i daniny 130 K.

XIV. Rozmaite 14.228 K.
XV. Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikłe 120 K.

XVI. Spłata pożyczek 108.414 K.
Suma wydatków 1,015.496 K. (nadzwyczajne 21.510 K.), razem 1,037.006 K.

Dochody.

Rubr. I. Odsetki od kapitałów i efektów 214 K.

II. Dodatki 1.500 K.
III. Dochody z dóbr 38.621 K.

IV. Zwroty kosztów leczenia 795.000 Koron.

V. Rozmaite 10.600 K.
Suma dochodów 845.935 K.

W porównaniu z wydatkami 1,035.006 Koron.
Okazuje się niedobór 191.071.

Wydatki.

Rubr. I. Płace i emolumenta etatowe.
Poz. 1. Dyrektor:
a) płaca 6.400 K.
b) dodatek funkcyjny 1.000 K.
c) I. dodatek pięcioletni 800 K.
Razem 8.200 K.
2. 3 prymaryuszów:

a) płaca po 3.400 K. — 10.200 K.
b) dodatki funkcyjne po 1.000 K. — 3.000 K.

c) dodatki pięcioletnie po 600 K. — 2.400 K.

Razem 15.600 K.

3. 4 sekundaryuszów:
a) płaca po 2.100 K. — 8.400 K.
b) dodatki funkcyjne po 1.000 K. — 4.000 K.

c) dodatki pięcioletnie po 400 K. — 1.200 K.

d) dodatek dla jednego sekundaryusza za kierownictwo pracownią naukową 1.000 K.
Razem 14.600 K.

4. 3 lekarzy asystentów:
a) płaca: 1.500 K. — 4.500 K.

b) dodatki funkcyjne po 1.000 K. — 3.000 K.
Razem 7.000 K.

5. 2 adjuta dla lekarzy po 1.500 K. — 3.000 K.

6. 2 kapelanów:
a) płaca po 800 K. — 1.600 K.

b) relutum za wikt rz. kat. kapelana 816 K.

c) wikt w naturze gr. kat. kapelana 816 K.
d) dodatki pięcioletnie po 100 K. — 600 K.
Razem 3.832 K.

7. Rządca:
a) płaca 2.800 K.
b) dodatek funkcyjny 960 K.
Razem 3.760 K.

8. 2 oficyałów:
a) płaca po 2.200 K — 4.400 K.
b) dodatki funkcyjne po 800 K i 768

c) dodatki pięcioletnie po 300 K. — 900 K, razem 6.868 K.

9. 3 asystentów:
a) płaca po 1.600 K — 4.800 K.

b) dodatki funkcyjne: dwa po 800 K, jeden 576 K — 2.176 K.

c) dodatki trzyletnie po 200 K — 517 K.
Razem 7.493 K.

10. 2 praktykantów:
a) płaca po 1200 K — 2.400 K.
b) dodatki funkcyjne po 576 K — 1152 K.
Razem 3.552 K.

11. Maszynista:
a) płaca 1.600 K.
b) dodatek funkcyjny 800 K
Razem 2.400 K.

12, Inspicyent zakładu:
a) płaca 1.600 K.
b) dodatek funkcyjny 800 K.
c) dodatek trzyletni 200 K.
Razem 2.600 K.

13. Woźny:
a) płaca 1.000 K.
b) dodatek na ubiór 100 K.
c) dodatek osobisty 50 K.
d) 5 dodatków pięcioletnich po 60 K — 275 K.

Razem 1.425 K.

14. Odźwierny przy furcie zakładowej:
a) płaca 1.000 K.
b) dodatek na ubiór 100 K.
c) dodatek osobisty 50 K.
d) dod. pięcioletnie po 66 K — 198 Koron.
Razem 1348 K.

15. Odźwierny przy bramie wjazdowej:
a) płaca 1000 K.
b) dodatek na ubiór 100 K.
c) 2 dodatki pięcioletnie po 60 K — 120 K.
Razem 1.220 K.

Razem wydatki 83.398 K.

Do tego:
16. Zaliczki na płace 2.500 K.

17. Opał i oświetlenie mieszkań (drzewo w sągach 4 metr., nafta w kilogramach) funkcyonaryuszów zakładu:
184 sągów drzewa po 42 K — 7728 K.
3.256 klg. nafty po 32 K — 1.041 K. 92 gr.
Razem 8.770 K.
Suma rubryki I. 94.668 K.

Rub. II. Koszta utrzymania osób nieetatowych.

19. 24 Sióstr Miłosierdzia oddziałowych:
a) płaca rocznie po 180 K — 4.320 K
b) wikt z pieczywem i dodatkami po 450 K —10.800 K,
c) pranie bielizny po 25 K — 600 K, zwyczajne 15.720 K.

19. 4 dyetaryuszów:
a) płaca 2 K dzienie — 2.920 K,
b) relutum za wikt po 720 K — 2.880 K,
c) opał 16 sągów drzewa a 42 K — 672 K,
d) oświetlenie 336 klg. nafty a 32 g. — 107 K 52 g. — 780 K,
zwyczajne 6.580 K.

20. Wikt I. klasy dla 2-ch adjutowanych lekarzy rocznie po 816 K,
zwyczajne 1.632 K.

Służba wyższa:
a) płaca ślusarza starszego zarazem pomocnika maszynisty 720 K,
płaca ślusarza 600 K,
„ stolarza 500 K,
„ krawca 600 K,
„ szewca 540 K,
„ introligatora 480 K
„ lakiernika 480 K,
„ 4 palaczy po 400 K — 1.600 K,
„ 4 palaczy po 188 K — 1.152 K,
„ chłopca w ślusarni 120 K,
„ pomocnika odźwiernego przy bramie głównej 516 K — 7,408 K.

b) wikt dla 11 osób II. kl. służbowy po 540 K — 5.940 K,
wikt dla 5 osób z kolacyą mięsną po 360 K — 1.800 K,
wikt dla 1 osoby zwykły 290 — 8.030 K,

c) bluzy, fartuchy dla 16 osób po 13 K — 208 K,

d) dodatek na mundur dla pomocnika odzwiernego 100 K,
zwyczajne 15 746 K.

22. Służba oddziałowa:
a) płaca 130 dozorców rocznie po 228 K — 29.640 K,
płaca 80 dozorczyń rocznie po 204 K — 16.320 K,

b) na uzupełnienie tudzież podwyżki płac w ciągu roku 1910 przypadające dla dozorców i dozorczyń i dodatki dla służby na oddziałach wymagających większej pracy 17.604 K.

c) wikt z pieczywem dla 210 osób po 360 K — 75.064 K,

d) α) wierzchnie ubranie dla 197 dozorców chorych po 25 K — 4.925 K,
β) bluzy dla 13 sług po 13 K — 169 K.

23 Premia dla dozorców: Badzyńskiego Stanisława, Bardzińskiego Alojzego, Kozła Józefa, Goraka Walentego, Jedynaka Stefana i dozorczyń: Korak Katarzyny i Hajtarz Zofii, za wysłużonych lat 10, po 10 dukatów w złocie, czyli razem 70 dukatów po 12 K,
zwyczajne 840 K

24 Służba domu: a) płaca:
2 stróżów nocnych po 288 K — 576 K
2 posługaczy do izby przyjęcia chorych jeden 360 K, drugi 240 K — 600 K,
1 dozorcy trupiarni 288 K,
1 „ odczyszczalni kanałów (bez wiktu) 960 K,

1 dozorcy toru kolejowego wewnętrznego 240 K,

1 sługi księży 168 K,
1 „ kancelaryjnego 192 K,

2 kanalarzy zarazem grabarzy po 192 K — 384 K,

1 diaka dochodzącego (bez wiktu) 240 K,

1 kościelnego dochodzącego (bez wiktu) 240 K,

1 parobka do magazynu drzewa i węgla 420 K

6 parobków po 192 K — 1.152 K,
2 parobków po 168 K — 336 K,
1 posługaczki laboratoryum 240 K
23 osób razem 6.036 K.

b) wikt z pieczywem:
α) dla 3 osób wedle normy dla dozorców po 360 K — 1.080 K,

β) dla 16 osób po 290 K — 4.640 K,
γ) dla 1 posługacza dla izby przyj. wikt II. służbowy 540 K,

c) bluzy dla 20 osób po 13 K — 260 K.
zwyczajne 12.556 K.

Suma rubryki II. 196.792 K.

Rub. III. Pensye i emerytury.

25. Dr. Dobiński Włodzimierz były prymaryusz 1.134 K.

26. Węgrzyn Jan, były dozorca 120 K,
27. Krzyżak Antoni, były dozorca 288 K,

28. Dr, Pluciński Michał b. prymaryusz 3.596 K.

29. Dżuła Roman, były dozorca 160 K,

30. Długosz Apolonia, była dozorczyni 192 K,

31. Hinke Filomena, była dozorczyni 272 K,

32. Olszowy Jędrzej, były dozorca 164 K,

33. Sebzda Katarzyna, była dozorczyni 288 K,

34. Kalita Karol, b. oficyał a) emerytura 3.114 K, b) stały dar z łaski 507 K — 3.621 K,

35. Neusserowa Emilia wdowa po dyrektorze 1.400 K,

36. Mroczko Rozalia, była dozorczyni 240 K.

37. Fanti Stanisław, b rządca 3.125 K,
38. Wytyczakowska Paulina, była dozorczyni 176 K.

39. Borysławski Dmytro, były dozorca 175 K.

40 Lisicki Jan, były dozorca 452 K,
41. Łuczków Paraskiewia, była dozorczyni 218 K,

42. Krogulska Zofia, wdowa po oficyale:
a) pensya wdowia 790 K,
b) dod. na wychow. 3 dzieci 158 K:
zwyczajne 948 K,

Szczepańska Wanda, wdowa po oficyale:
a) pensya wdowia 1.200 K,
b) dodatem na wychowanie 3 dzieci 360 K,
zwyczajne 1.560 K,

45 Niżnik Józef, były dozorca 191 K,
45. Janikowska Marya, była dozorczyni 258 K,
Suma rubryki III. 18 578 K.

Rubr. IV. Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski.

46. Tobiasiewicz Edward, dożywotnia zapomoga 120 K,

48. Kamiński Jan 172 K,

48. Kubrakiewicz Franciszka, wdowa po maszyniście 400 K,

49. Kuźmicha Onufry, były dozorca 172 K,
Suma rubryki IV. 864 K.

Rubr. V. Poz. 50. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 80 K.

Rubr. VI. Remuneracye i zapomogi.

51. Za sprawdzanie recept 20 K,
52. Dla funkcyonaryuszy szpitalnych 3.000 K,

53. Gratyfikacye dla służby zakładowej 1.765 K,
Suma rubryki VI 4.785 K.

Rubr. VII. Koszta gospodarcze zakładu.

54. Żywienie chorych:
a) zwykła strawa i dodatki:
I. klasy 5.500 dni po 1 80 K 9.900 K,

II. klasy 24.500 dni po 1·60 K 39 200 K.

III. klasy 500.000 dni po 0 43 K 215.000 K — 264.100 K,

od tego za sprzedane odpadki z kuchni 2.000 K,
zwyczajne 262.100 K.

b) 7 Sióstr Miłosierdzia w kuchni:
α) płaca rocznie po 180 K — 1.260 K,
β) wikt z dodatkami rocznie po 450 K — 3.150 K,

γ) pranie bielizny po 25 K — 175 K,
zwyczajne 4.585 K.

c) Służba kuchenna i magazynowa:
α) płaca dla 2 po 240 K — 480 K,
„ „ 2 „ 216 K — 432 K,
„ „ 4 „ 192 K — 768 K,
„ „ 3 „ 180 K — 540 K
„ „ 4 „ 169 K — 672 K
razem 2 892 K,

β) wikt 15 sług po 290 K — 4 350 K,
γ) fartuchy, czepki i bluzy dla 15 sług po 14 K — 210 K,
zwyczajne 7.452 K.

d) opał do kuchni 7.500 K.
e) naczynia i sprzęty kuchenne 2.400 K.

f) pieczywo z piekarzem i drzewem:
α) mąka, drożdże, drzewo i. t p. 50.168 K,

β) płaca piekarza (bez wiktu) 1.200 K
płaca 2 pomocników po 960 K (bez wiktu) — 1.920 K,

płaca 1 pomocnika 288 K,
płaca 1 parobka 192 K — 3.600 K,

γ) wikt 1 pomocnika III. klasy z kolacyą mięsną 360 K,

wikt 1 parobka 290 K — 650 K,
zwyczajne 54 418 K.

55. Opał sal, łazienek i innych ubikacyi 45.000 K.

55. Oświetlenie:
a) nafta, świece i t. p. 9.500 K,
b) 1 lampiarz: α) płaca 216 K,
β) wikt 290 K — 506 K,
zwyczajne 10.006 K.
57. Sprzęty gospodarcze.
a) zakupno i naprawa 6.000 K

b) Siostra Miłosierdzia w magazynie sprzętów:

α) płaca, rocznie 180 K,
β) wit z dodatkami 450 K,
γ) pranie bielizny 25 K,
zwyczajne 655 K

58. Utrzymanie koni z wozami, naprawą wozów uprzęży i t. p.:
a) utrzymanie koni etc. 4.000 K,

b) 2 woźniców: α) płaca po 240 K i 192 K — 432 K,
β) wikt po 290 — 580 K — 1 012 K,

γ) na wierzchne ubrania po 25 K — 50 K — 1.062 K,
zwyczajne 5.062 K.

59. a) Utrzymanie parków i ogrodów spacerowych 400 K,
b) utrzymanie ogrodnika:
α) płaca 288 K,

β) wikt III. klasy z kolacyą mięsną 360 K — 648 K,
zwyczajne 1.048 K.

60. Utrzymanie pralni:
a) drzewo mydło i inne potrzeby 6.000 K,

b) służba:
α) płaca 1 parobka 288 K,

„ 12 dziewek po 168 K — 2.016 K — 2.304 K,

β) wikt dla 13 osób po 290 K — 3.770 K,

γ) bluzy i fartuch dla 13 osób po 13 K — 169 K — 6.243 K,
zwyczajne 12 243 K.

c) Siostry Miłosierdzia w pralni:
α) płaca rocznie po 180 K — 360 K,

β) wikt z pieczywem i dodatkami po 450 K — 900 K,

γ) pranie bielizny po 25 K — 50 K,
zwyczajne 1.310 K.

d) na pranie bielizny służby oddziałowej dla 210 osób po 8 K
zwyczajne 1.680 K.

Rub. VII. poz. 61. Bielizna, pościel i odzież:

a) zakupno i naprawa 30.000 K.
b) na uzupełnienie inwentarza bielizny i pościeli 20.000 K.

c) 2 Siostry Miłosierdzia:
α) płaca rocznie po 180 K — 360 K.
β) wikt z dodatkami po 450 K. — 900 K.

γ) pranie bielizny po 25 K., 50 K. 1.310 K.

d) 6 szwaczek:
α) płaca dla 2 po 360 K, — 720 K.
β) „ „ 4 po 288 K, — 1.152 K. razem 1.872 K.

γ) wikt z pieczywem dla 6 szwaczek po 290 K. 1.740 K, razem 3.612 K.

e) 1 dozorczyni:
α) płaca 240 K.

β) wikt III. kl. z kolacyą mięsną 360 K, razem 600 K.

Poz. 62. Słoma do sienników 5.000 koron.

Poz. 63. Opłata za wodę z wodociągów miejskich 28.000 K.

Suma rubryki VII. zwyczajne 489.981 K, nadzwyczajne 20.000 K, razem 509.981 K

Rub. VIII. Koszta gospodarcze folwarku

Poz. 64. Gospodarstwo rolne zwyczajne 10.302 K, nadzwyczajne 400 K, razem 10.702 K.

Poz. 65. Krowiarnia 12.542 K.
Poz. 66. Trzoda chlewna 2.712 K.
Poz. 67. Ogród warzywny 4.240 K.

Suma rubr VIII. zwyczajne 29.796 koron, nadzwyczajne 400 K, razem 30.196 koron.

Rubr. IX. Koszta sanitarne.

Poz. 68. Lekarstwa z apteki na recepty 1.600 K.

Poz. 69. Lekarstwa w materyałach i potrzeby sanitarne 17.000 K.

Poz. 70. Instrumenta chirurgiczne 400 K.

Poz. 71. Utrzymanie prosektoryum 200 K.

Poz. 72. Koszta pogrzebowe ubogich chorych i Sióstr Miłosierdzia, tudzież utrzymanie cmentarza 1.000 K.

Poz. 73. Laboratoryum 400 K.
Suma rubryki IX. zwyczajne 20.600 koron.

Rubr. IX. Koszta kancelaryjne.

Poz. 74. a) Druki, litografie, potrzeby do pisania, koszta insercyjne i t. p. 2.400 K.

Suma rubryki X. zwyczajne 2.400 K.
Rubr. XI. Poz. 75. Koszta kapliczne zwyczajne 500 K.

Suma rubr. XI. zwyczajne 500 K.

Rubr. XII. Koszta utrzymania budynków, dróg dojazdowych i urządzeń.

Poz. 76. Konserwacye i reperacye z pokostowaniem podłóg, czyszczenie kanałów i filtra 18.400 K.

Na urządzenie 2-ch stacyi telefonicznych na oddziałach separatkowych nadzwyczajne 310 K.

Poz. 77. Utrzymanie urządzeń mechanicznych 4.000 K.

Poz. 77 a) Na zakupno wiertaczki, norzyc, toczydła, miecha i kowadła nadzwyczajne 800 K.

Poz. 78. Asekuracya budynków i ruchomości 2.560 K.

Poz. 79. a) Czyszczenie kominów 1.800 K.

b) Utrzymanie straży ogniowej 300 koron, razem 2.100 K.

Poz. 80. Utrzymanie dróg:
a) dojazdy ze Lwowa do Kulparkowa 2.300 K.

b) wewnątrz zakładu 1.500 K.
c) toru kolejowego dojazdowego 1.500 K. razem 5.300 K.

Poz 81. Wynagrodzenie za czynności techniczne 1.200 K.

Suma rubryki XII. zwyczajne 33.560 koron, nadzwyczajne 1.110 K, razem 34.670 K.

Rubr. XIII. Poz. 82. Podatki z ekwiwalentem i daniny 130 K.

Rubr. XIV. Rozmaite.

Poz. 83. Utrzymanie biblioteki lekarskiej 600 K.

Poz 84. Książki i czasopisma dla chorych 600 K.

Poz. 85. Myto drogowe 240 K.
Poz. 86. Utrzymanie pracowni introligatorskiej 1.500 K.

Poz. 87. Przypadkowe:
a) ubezpieczenie służby i robotników od wypadków tudzież ubezpieczenie pensyjne dyetaryuszy 938 K.

b) zabawy z tańcami i wycieczki chorych 1 500 K.

c) zastępstwo chorych i urlopowanych funkcyonaryuszy 1.000 K.

d) koszta komisyi 100 K.

e) koszta uroczystości rozdania nagród służbie, dozorującej chorych 160 K.

f) ryczałt na wydatki przełożonego obszaru dworskiego 40 K.

g) fiakry dla Sióstr Miłosierdzia, ich spowiednika, inżyniera Wydziału krajowego nadzorującego roboty konserwacyjne, pastora na pogrzeby ewangielików 100 K.

h) zaliczki na koszta przywozu i odstawienia umysłowo chorych do zwrotu od gmin przynależności 3.000 K.

i) za użycie telefonu ze Lwowa do Kulparkowa 250 K.

k) czynsz najmu pomieszkań dla funkcyonaryuszy zakładu 2.400 K.

l) wynagrodzenie chorych za prace w kancelaryi zakładu 800 K.

m) inne nieprzewidziane 1.000 K.

Suma rubryki XIV. zwyczajne 14.228 K.

Rubr. XV. Poz. 88. Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikłe 120 K.

Rubr. XVI. Spłata pożyczek.

Poz. 89. Umorzenie pożyczki zaciągniętej w Banku krajowym w kwocie 1,258.200 K. na budowę pawilonów:

a) X. i XI. rata kapitału 11.824 koron 48 g.

b) 4% odsetki 48.080 K.

c) dodatek administracyjny 3.005 koron 05 g.

d) stemple —·— K. 20 g.

Razem 62.910 K.

Rubr. XVI. Poz. 90 Umorzenie dodatkowej pożyczki zaciągniętej w Banku kraj. w kwocie 352.000 K. na budowę pawilonów:

a) VII. i VIII. rata kapitału 3.101 koron 63 g.

b) 4% odsetki 13.645 K 51 g.

c) dodatek administracyjny 852 koron 86 g.

d) stemple —·— K 20 g. razem 17.600 K.

Poz. 91 Umorzenie pożyczki zaciągniętej z majątku zarodowego w kwocie 4.000 K. na budowę pawilonów:

a) V. rata kapitału 400 K.

b 4% odsetki 96 K razem 496 K.

Poz. 92. Umorzenie pożyczki zaciągniętej w gal. Kasie oszczędności w kwocie 80.000 K. na budowę pawilonów:

a) XI. i XII. rata kapitału 5.207 koron 60 g.

b) 5% odsetki 200 K 84 h. razem 5.408 K.

Poz. 93. Umorzenie dodatkowej pożyczki zaciągnąć się mającej w Banku kraj. (w gotówce 416.000 K). na pokrycie niedoboru funduszu budowy pawilonów I. i II. rata kapitału z odsetkami 22.000 koron.

Suma rubryki XVI. zwyczajne 108.414 K.

Dochody.

Rubr. I. Odsetki od kapitałów i efektów.

Poz. 1. a) 4% od reszty kapitału 2.400 K. wypożyczonego z majątku zarodowego funduszowi budowy 96 K.

b) 4% od listów zastawnych Banku kraj. im. wartości 1.600 K. 64 K.

c) 4% od książeczki wkładkowej Banku krajowego 54 K.

Suma rubryki I. zwyczajne 214 K.

Rubr. II. Dodatki.

Poz. 2. Od c. k. Skarbu, relutum za drzewo opałowe 1.300 K.

Poz. 3. Od kasy miejskiej na utrzymanie drogi publicznej z Kulparkowa do Lwowa 200 K.

Suma rubryki II. zwyczajne 1.500 K.

Rubr. III. Dochody z dóbr.

Poz. 4. Z gospodarstwa rolnego 9.670 K.

Poz. 5. Z krowiarni 15.951 K.

Poz. 6. Z trzody chlewnej 5.000 K.

Poz. 7. Z ogrodu warzywnego 8.000 koron.

Suma rubryki III. zwyczajne 38.621 koron.

Rubr. IV. Zwroty kosztów leczenia.

Poz. 8. Od funduszu krajowego galicyjskiego 660.000 K.

9. Od samopłacących 130.000 K.

10. Od funduszów obcokrajowych i innych publicznych 5.000 K.

Suma rubryki IV. 795.000 K.

Rubr. V. Rozmaite.

Poz. 11. Zwroty zarobku chorych w myśl §. 22. statutu 1.500 K.

12. Zwroty zaległych kosztów przywozu i odstawienia 3.000 K.

13. Zwroty zaliczek udzielonych na płace 2.500 K.

14. Zwroty zarobku koni użytych dla folwarku —·— K.

15. Dochody z pracowni introligatorskiej 2.500 K.

16. Przypadkowe:

a) ze sprzedaży rzeczy z użytku wydzielonych 500 K.

b) depozyta po zmarłych 500 K.

c) inne drobne nieprzewidziane 100 K.

Suma rubryki V. 10.600 K.

Wydatki.

Rubr. I. Gospodarstwo rolne.

Poz. 1. a) Dozorca gospodarczy dla tych 3 oddziałów:

α) płaca 1.200 K,

α) gratyfikacya 50 K — 1.250 K,

b) parobek starszy zarazem stelmach:

α) płaca 216 K,

β) wikt z pieczywem 290 K,

γ) wierzchnie ubrania 20 K,

δ) gratyfikacye 10 K — 536 K,

c) Asekuracya budynków i krescencyi 280 K — zwycz. 2.066 K.

d) zakupno nasion 900 K,

e) „ nawozu sztucznego i ściółki z sienników 200 K,

f) Utrzymanie maszyn i narzędzi rolniczych 500 K,

g) Utrzymanie jednej pary koni:

α) utrzymanie koni 1.588 K,

β) płaca woźnicy 192 K,

γ) wikt z pieczywem 290 K,

δ) ubranie wierzchnie 25 K,

ε) gratyfikacya 10 K — 2.105 K,

h) Woły (3 pary):

α) 3 parobków I. płaca po 192 K — 576 K,

II. wikt z pieczywem po 290 K — 870 K,

III. wierzchnie ubrania po 20 K — 60 K,

IV. Gratyfikacya 15 K — 1.521 K,

β) Zakupno karmy dla wołów 1.450 K,

γ) Zakupno wołów roboczych 750 K,

i) Zarobki robotników zajętych przy roli 550 K,

j) podatek gruntowy 260 K, zwycz. 8.236 K,

k) zakupno jednej kosiarki, nadzw. 400 K.

Suma wydatków na gosp. rolne zwycz. 10.302 K, nadzwycz. 400 K.

Razem 10.702 K.

Rubr. I. Krowiarnia (gospodarstwa mleczne):

Poz. 2. a) dziewki (dojarki):

α) płaca po 144 K — 432 K,

β) wikt z pieczywem po 290 K — 870 K,

γ) wierzchnie ubrania po 20 K — 60 K,

δ) gratyfikacye 30 K — 1.392 K,

b) Zakupno krów w miejsce wybrakowanych 3.000 K,

c) Zakupno karmy dla 24 krów 1 stadnika — 25 sztuk 7.950 K,

d) Wydatki na weterynarza, leki etc. 200 K.

Suma wydatków na krowiarnię 12.542 K

Trzoda chlewna.

Poz. 3. a) jeden parobek:

α) płaca 192 K.

β) wikt z pieczywem 290 K,

γ) wierzchnie ubranie 20 K,

δ) gratyfikacya 10 K — 512 K,

b) zakupno odpadków 2.000 K, dokupno grysu etc. 150 K — 2.150 K,

c) drobne wydatki, należytość miskarza etc. 50 K.

Suma wydatków na trzodę chlewną 2.712 K.

Suma rubryki I. 25.556 K.

Rubr. II. Ogród warzywny.

Poz. 4. a) Utrzymanie ogrodnika:

α) płaca 720 K,

β) wikt z pieczywem 720 K,

γ) gratyfikacye 50 K — 1.490 K.

b) Utrzymanie pomocnika:

α) płaca 240 K,

β) III. zwykły wikt z pieczywem 290 K,

γ) gratyfikacye 20 K — 550 K.

c) Płaca robotnika dziennego i zarobku koni i wołów 1.500 K,

d) Zakupno nasion 400 K,

e) „ i naprawa narzędzi i inne drobne 200 K,

f) podatek gruntowy 100 K.

Suma rubryki II. 4.240 K.

Dochody.

Rubr. I. Gospodarstwo rolne.

Poz. 1. a) Ze sprzedaży ziemiopłodów:

α) owsa około 75 q po 15 K — 1.125 K,

β) słomy owsianej około 120 q po 5 K 600 K,

γ) siana i koniczyny około 400 q po 7·5 K — 3 000 K,

δ) paszy zielonej około 3.000 q po 0·4 K — 1.200 K,

ε) buraków pastewnych 1.500 q po 1·4 K — 2.100 K,

zwyczajne 8.025 K,

b) zarobek:

α) koni użytych dla zakładu i ogrodu 200 K,

β) wołów użytych do wożenia wody 365 K,

wołów użytych do ogrodu i celów gospodarstwa podwórzowego 580 K,

zwyczajne 1.145 K,

c) sprzedaż wołów 500 K.

Suma dochodów z gospodarstwa rolnego 9.670 K.

Krowiarnia.

Poz. 2. a) sprzedaż mleka około 803 hl. po 17 K. — 13.651 K,

b) sprzedaż lub bicie krów wybrakowanych 1.500 K,

c) sprzedaż lub bicie cieląt 800 K,

zwyczajne 15.951 K.

Trzoda chlewna.

Poz. 3. sprzedaż lub bicie trzody chlewnej 5.000 K.

Suma rubryki I. 30.621 K.

Rubr. II. Poz. 4. Ze sprzedaży ważyw i owoców z ogrodu 8.000 K.

Sumaryusz.

Wydatki.

Rubr. I. Poz. 1. Gospodarstwa rolnego zwycz. 10.302 K,

nadzwyczajne 400 K — 10.702 K,

2. Krowiarni 12.542 K,

3. Trzody chlewnej 2.712 K,

Rubr. II. Poz. 4. Ogrodu warzywnego 2.240 K,

Suma wydatków zwycz. 29.796 K, nadzwycz. 400 K.

Razem 30.196 K.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Z gospodarstwa rolnego 9.670 K,

2. Z krowiarni 15.951 K,

3. Z trzody chlewnej 5 000 K,

Rubr. II. Poz. 4. Z ogrodu warzywnego 8.000 K.

Suma dochodów 38.621 K.

Zestawienie.

Dochody 38.621 K.

W porównaniu z wydatkami 30.196 K.

Okazuje się czysty dochód 8.425 K.

Krajowy szpital Ś-go Łazarza w Krakowie.

(Rubr. III. Poz. 8. wydatków i poz. 3. dochodów).

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Wydatki zgodnie z preliminarzem Wydziału kraj. w kwocie 770.346 K, i dodaniem w rubr. II. wyd.

poz. 23 b) wikt dla 4 postulantek po 450 K — 1.800 K,

poz. 23 c) pranie bielizny postulantek po 22 K 64 h — 90 K razem 1.890 K.

Razem więc wydatki w sumie 772.236 K.

Dochody zgodnie z preliminarzem Wydziału kraj. w łącznej sumie 593.259 K.

Zarazem komisya budżetowa wnosi:

Wzywa się Wydział krajowy, aby z możliwie największym pospiechem zakończył rokowania z c. k. Rządem co do budowy pawilonu położniczo ginekologicznego w Krakowie, dla pomieszczenia oddziału szpitalnego i c. k. szkoły położnych, wspólnie z kliniką położniczo-ginekologiczną.

Sumarysz.

Wydatki.

Rubr. I. Płace i emolumenta etatowe, fundusz chorych 71.375 K, c. k. kliniki laryngologii 1.520 K, położnic 7.281 K, c. k. szkoły położnych 2.024 K, syfilistycznych 15.145 K, c. k. kliniki syfilistyczn. 2.056 K, obłąkanych 17.572 K, razem 116.973 K.

II. Koszta utrzymania osób nieetatowych: fundusz chorych 45.309 K, c. k. kliniki laryngologiczn. 2.886 K, położnic 3.925 K, c. k. szkoły położnych 3.877 K syfilitycznych 10.571 K, c. k. kliniki syfilitycz. 4.734 K, obłąkanych 23.971 K, razem 95.273 K.

III. Pensye i emerytury, fundusz chorych 13.677 K, położnic 2.675 K, syfilitycznych 5.351 K, obłąkanych 3.944 K, razem 25.647 K.

IV. Zaopatrzenia i dary z łaski, fundusz chorych 2.055 K, położnic 607 K, syfilitycznych 876 K, obłąkanych 994 K, razem 4.532 K.

V. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych, fundusz chorych 51 K, położnic 10 K, syfilitycznych 20 K, obłąkanych 19 K, razem 100 K.

VI. Remuneracye i zapomogi, fundusz chorych 3.688 K, c. k. laryngolog. 161 K, położnic 541 K, c. k. szkoły położnych 214 K, syfilitycznych 1.016 K, c. k. kliniki syfilityczn 214 K, obłąkanych 1.016 K, razem 6.850 K.

VII. Koszta gospodarcze:

1. zwycz., fundusz chorych 122.073 K c. k. kliniki laryngolog. 11.937 K, położnic 14.318 K, c k. szkoły położnych 16.343 K, syfilitycznych 33.508 K c. k. kliniki syfilityczn. 17.304 K, obłąkanych 56.021 K, razem 271.504 K.

2. nadzwyczajne, fundusz chorych 1.725 K, c. k. kliniki laryngolog. 112 K, położnic 165 K, c. k. szkoły położnych 158 K, syfilitycznych 435 K, c. k kliniki syfilitycznych 165 K, obłąkanych 600 K, razem 3.360 K.

VIII. Koszta sanitarne:

1. zwycz., fundusz chorych 30.207 K, c. k. kliniki laryngolog. 3 345 K, położnic 4.696 K c. k. szkoły położnych 4.660 K, syfilitycznych 8.444 K, c. k. kliniki syfilityczn. 5.126 K, obłąkanych 10.433 K, razem 66.910 K.

2. nadzwyczajne, fundusz chorych 253 K, c. k, kliniki laryngolog. 27 K, położnic 32 K, c. k. szkoły położnych 35 K, syfilitycznych 76 K, c. k. kliniki syfilityczn. 41 K, obłąkanych 124 K, razem 588 K.

IX. Koszta kancelaryjne, fundusz chorych 1.368 K, c. k. kliniki laryngolog. 86 K, położnic 171 K, c. k. szkoły położnych 114 K, syfilitycznych 456 K, c. k. kliniki syfilityczn. 114 K, obłąkanych 541 K, razem 2.850 K.

X. Koszta kapliczne, fundusz chorych 453 K, c. k. kliniki laryngolog 28 K, położnic 57 K, c. k. szkoły położnych 38 K, syfilitycznych 151 K, c. k. kliniki syfilityczn. 38 K, obłąkanych 179 K, razem 944 K.

XI. Utrzymanie budynków:

1. zwycz., fundusz chorych 8.848 K, c. k. kliniki laryngolog. 554 K, położnic 1 106 K, c. k. szkoły położnych 737 K, syfilitycznych 2.950 K, c. k. kliniki syfilityczn. 737 K, obłąkanych 3.502 K, razem 18.434 K.

2. nadzwyczajne, fundusz chorych 29.819 K, c. k. kliniki laryngolog. 90 K, położnic 180 K, c. k. szkoły położnych 120 K, syfilitycznych 480 K, c. k. kliniki syfilityczn. 120 K, obłąkanych 3.550 K, razem 34.359.

XII. Podatki i daniny, fundusz chorych 1.826 K, c. k kliniki laryngolog. 31 K, położnic 62 K, c. k. szkoły położnych 41 K, syfilitycznych 165 K, c. k. kliniki syfilityczn. 41 K, obłąkanych 196 K, razem 2 362 K.

XIII. Rozmaite, fundusz chorych 1.953 K, c. k. kliniki laryngolog. 122 K, położnic 245 K, c. k. szkoły położnych 162 K, syfilitycznych 651 K, c. k. kliniki syfilityczn. 162, obłąkanych 773 K, razem 4.068 K.

XIV. Zapomogi dla położnic, fundusz położnic 5.700 K.

XV. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic, fundusz położnic 1.000 K.

XVI. Koszta utrzymania mamek i dzieci w szpitalu św. Ludwika, fundusz chorych 42.000 K, położnic 12.500 K, razem 54.500 K.

XVII. Zapisy, fundusz chorych 214 K.

XVIII Wydatki konkurencyjne, fundusz chorych 100 K.

XIX. Dyety, koszta podróży i różne inne, fundusz chorych 200 K.

XX. Spłata pożyczek, fundusz chorych 50.022 K, położnic 2.435 K, syfilitycznych 998 K, obłąkanych 422 K, razem 53.877 K.

Razem: 1. zwycz., fundusz chorych 395 419 K, c. k. kliniki laryngologiczn. 20.670 K, położnic 57.329 K, c. k. szkoły położnych 28.210 K, syfilitycznych 80.302 K, c. k. kliniki syfilityczn. 30.526 K, obłąkanych 119.583 K, razem 732.039 K.

2. nadzwyczajne, fundusz chorych 31.797 K, c. k. kliniki laryngolog. 229 K, położnic 377 K c. k. szkoły położnych 313 K, syfilitycznych 991 K, c. k. kliniki syfilitycznej 326 K, obłąkanych 4.274 K, razem 38.307 K.

Suma wydatków, fundusz chorych 427.216 K, c. k. kliniki laryngologiczn. 20.899 K, położnic 57.706 K, c. k. szkoły położnych 28.523 K, syfilitycznych 81.293 K c. k. kliniki syfilityczn. 30.852 K. obłąkanych 123.857 K, razem 770.346 K.

Suma ogólna wydatków, funduszu chorych i c. k. kliniki laryngologiczn. 448.115 K, położnic i c. k. szkoły położnych 86.229 K, syfilitycznych i c. k. kliniki syfilityczn. 112.145 K.

Dochody.

Rub I. Odsetki od kapitałów, fundusz chorych 36.162 K, położnic 2.738 K, syfilitycznych 413 K, obłąkanych 269 K, razem 39.582 K.

Rub. II. Dochody z dóbr i realności fundusz chorych 27.289 K, położnic 1.566 K, razem 28.855 K.

Rub. III. Zwroty kosztów leczenia, fundusz chorych 248.000 K. położnic 44.000 K, syfilitycznych 99.000 K, obłąkanych 101.000 K. razem 492.000 K.

Rub. IV. Dochody rozmaite, fundusz chorych 3.380 K, położnic 120 K, syfiili tycznych 250 K, obłąkanych 250 K, razem 4.000 K.

Rub. V. Zwroty od c. k. Skarbu Państwa, fundusz chorych 11.674 K, położnic 6·715 K, syfilitycznych 9 727 K obłąkanych 706 K, razem 28.822 K.

Suma dochodów, fundusz chorych 326.505 K, położnic 55.139 K syfilitycznych 109.390 K, obłąkanych 102.225 K, razem 593.259 K.

w porównaniu z wydatkami, fundusz chorych 448.115 K, położnic 86.229 K, syfilitycznych 112.145 K, obłąkanych 123.827 K, razem 770.346 K.

okazuje się niedobór, fundusz chorych 121.610 K, położnic 31.090, syfilitycznych 2.755 K, obłąkanych 21.632 K, razem 177.087 K.

Wydatki.

I. Płace i emolumenta etatowe.

1. Dyrektor:
a) płaca 6.400 K,
b) relutum za mieszk. 1.472 K,
c) relutum za opał i światło 420 K, fundusz chorych 3 979 K, c. k. kliniki laryngolog. 249 K, położnic 497 K, c. k. szkoły położnych 332 K, syfilitycznych 1.327 K, c. k. klinika syfilityczna 332 K, obłąkanych 1 576 K, razem 8.292 K.

2. 5 prymaryuszów:
a) płaca po 3.000 K, 15.000 K.
b) dodatki pięcioletnie po 600 K, 6.000 K, fundusz chorych 12.600 K, syfilitycznych 3.600 K, obłąkanych 4.800 K, razem 21.000 K.

3. 2 profesorów jako prymaryuszów dla okulistyki i położnictwa:
płaca po 1.300 K, fundusz chorych 1.300 K, położnic 1.300 K, razem 2 600 K.

4. Prymarysz jako kierownik oddz. chorób zakaźnych:
a) płaca 3.000 K,
b) 1 dodat. pięciolet. z rocz. 600 K, 363 K, fundusz chorych 3.363 K, razem 3.363 K.

5. 8 sekundaryszów I. kl.:
a) płaca po 1.600 K, 12.800 K,
b) relutum za mieszkanie dla 5 po 400 K, 2.00 K, fundusz chorych 9.600 K, położnic 1.600 K, syfilitycznych 2.000 K, obłąkanych 1.600 K, razem 14.800 K

6. 8 sekundaryuszów II kl.:
a) płaca po 1.400 K, 11.200 K,
b) relutum za mieszkanie po 400 K, 3.200 K, fundusz chorych 10.800 K, syfilitycznych 1.800 K, obłąkanych 1.800 K, razem 14.400 K.

7. 10 praktykantów lekarskich:
a) adjutum po 600 K, 6.000 K,
b) na podwyż adjutów 1.400 K, fundusz chorych 7.400 K, razem 7.400 K.

8. Akuszerka:
a) płaca 800 K,
b) 2 dodatki pięcioletnie po 80 K, 148 K;
c) relutum za wikt 510 K, fundusz położnic 1.458 K, razem 1.458 K.

9. Aptekarz:
a) płaca 2.200 K,
b) 1 dodat. pięciolet. 200 K,
c) dodatek za mieszkanie 768 K,
d) dodatek za kliniki 400 K,
e) podwieczorki 53 K, fundusz chorych 1.815 K, c. k. klinika laryngolog. 143 K, położnic 174 K c. k. szkoły poło-

żnych 190 K, syfilitycznych 412 K, c. k. kliniki syfilitycznej 222 K, obłąkanych 665 K, razem 3.621 K.

10. Prosektor:
płaca, fundusz chorych 768 K, c. k. klinika laryngolog. 48 K, położnic 96 K, c. k. szkoły położnych 64 K, syfilitycznych 256 K, c. k. kliniki syfilitycznej 64 K, obłąkanych 304 K, razem 1 600 K.

11. Chemik patologii:
płaca, fundusz chorych 768 K, c. k. kliniki laryngolog. 48 K, położnic 96 K, c. k. szkoły położnych 64 K, syfilitycz. 256 K, c. k. kliniki syfilitycz. 64 K, obłąkanych 304 K, razem 1.600 K.

12. Kapelan:
a) płaca 1.200 K

b) dodatek na mieszkanie 400 K, fundusz chorych 768 K, c. k. kliniki laryngologicznej 48 K, położnic 96 K, c. k. szkoły położnych 64 K, syfilitycznych 256 K, c. k. kliniki syfilitycznej 64 K, obłąkanych 304 K, razem 1.600 K

13. Rządca:
a) płaca 2.800 K,

b) relutum za wikt 800 K, fundusz chorych 1 728 K, c. k. kliniki laryngolog. 108 K położnic 216 K, c. k. szkoły położnych 144 K, syfilitycznych 576 K, c. k. kliniki syfilitycz. 144 K, obłąkanych 684 K, razem 3.600 K.

14. 2 oficyałów:
a) płaca po 2.200 K, 4.400 K,

b) dodatki aktywalne po 786 K 1·536 K.

c) dodatek pięciol. 300 K,
d) dodatek osobisty dla 1 oficyała 962 K, fundusz chorych 3.455, c. k. kliniki laryngolog. 216 K, położnic 432 K, c. k. szkoły położnych 288 K, syfilitycz. 1.152 K, c. k. kliniki syfilitycz. 288 K, obłąkanych 1.367 K, razem 7.198 K.

15. 3 asystentów:
a) płaca po 1600 K, 4.800 K,

b) dodatek aktywalny po 576 K, 1.728 K,

c) dodatek trzyletni 200 K, fundusz chorych 3.229 K, c. k. kliniki laryngolog. 202 K, położnic 404 K, c. k. szkoły położnych 269 K, syfilitycznych 1.077 K, c. k. kliniki syfilitycz. 269 K, obłąkanych 1.278 K. razem 6.728 K.

16. Asystent w Izbie przyjęcia chorych:
a) płaca 1.600 K,
b) dodat. aktywalny 576 K,

c) dodatki trzyletnie po 200 K, 600 K, fundusz chorych 1.333 K, c. k. kliniki laryngolog. 83 K, położnic 167 K, c. k. szkoły położnych 111 K, syfilitycz. 444 K, c. k. kliniki syfilitycznej 111 K, obłąkanych 527 K, razem 2.776 K.

17. 3 praktykantów:
a) płaca po 1.200 K, 3.600 K,

b) dodatki aktyw. dla 2 po 576 K. 1.152 K, fundusz chorych 2.281 K, c. k. klinika laryngol. 143 K, położnic 285 K, c. k. szkoły położnych 190 K, syfilitycz. 760 K c. k. kliniki syfilitycznej 190 K obłąkanych 903 K, razem 4.752 K.

18. Maszynista:
a) płaca 1.200 K,
b) 1 dod. pięcioletni 100 K,

c) relutum za wikt 720 K fundusz chorych 969 K, c. k. kliniki laryngolog. 61 K, położnic 121 K, c. k. szkoły położnych 81 K, syfilitycznych 323 K. c k. kliniki syfilitycznej 81 K, obłąkanych 384 K razem 2.020 K.

19. Inspicyent:
a) płaca 1.600 K.
b) 1. dod. trzyl. 200 K,

c) wikt II. klasy (wzm.) 720 K, fundusz chorych 1.209 K, c. k. kliniki laryn. 76 K położnic 151 K, c. k szkoły położnych 101 K, syfilitycznych 403 K, c. k. kliniki syfilitycznej 101 K, obłąkanych 479 K, razem 2.520 K.

20. Woźny:
a) płaca 1.000 K,
b) 1 dod. pięciol. 60 K,
c) na mieszkanie 240 K,

d) na ubiór 120 K, fundusz chorych 682 K c. k. kliniki laryngol. 43 K położnic 85 K, c. k. szkoły położnych 57 K, syfilitycz. 227 K, c. k. kliniki syfilitycznej 57 K, obłąkanych 269 K, razem 1.420 K.

21. Odźwierny:
a) płaca 540 K,

b) 2 dodatki pięcioletnie po 60 K 105 K,

c) dod. na mieszkanie 240 K,
d) relutum za wikt 720 K,

e) dodatek na ubiór 120 K, fundusz chorych 828 K, c. k. kliniki laryngolog. 52 K, położnic 103 K. c. k. szkoły położnych 69 K, syfilitycznych 276 K, c. k.

kliniki syfilitycz. 69 K, obłąkanych 328 K, razem 1725 K.

Razem fundusz chorych 68 875 K, c. k. kliniki laryng. 1.520 K, położnic 7.281 K, c. k. szkoły położnych 2.024 K, syfilitycznych 15.145 K, c. k. kliniki syfilitycznej 2.056 K, obłąkanych 17.572 K razem 114.473 K

Do tego:

22. Zaliczki na płace, fundusz chorych 2.500 K, razem 2.500 K.

Suma rubryki I. funduszu chorych 71.375 K, c. k. kliniki laryngol. 1.520 K, położnic 7.281 K, c. k. szkoły położnych 2.024 K, syfilitycznych 15.145 K, c. k. klinika syfilitycz. 2.056 K, obłąkanych 17.572 K, razem 116.973 K.

II. Koszta utrzymania osób nieetatowych.

23. Siostry miłosierdzia:

I. zwyczajne:

a) płaca po 180 K,
ɔ) Siostry przeł. 180 K,
β) 18 Sióstr oddział. 3.240 K,
γ) Sióstr wspólnych 540 K, 3.960 K,
b) wikt:

22 Sióstr po 450 K, 9.900 K, i 4 postulantek po 450 K,

c) pranie bielizny, dla 22 Sióstr po 22 K. 64 gr. 498 K, i 4 postulantek po 22 K. 64 gr., fundusz chorych 8.432 K, c. k. klinika laryngol. 731 K położnic 483 K, c. k. szkoły położnych 430 K syfilitycznych 1.397 K c. k. kliniki syfilit. 1.084 K, obłąkanych 1.801 K, razem 14.358 K.

2. nadzwyczajne.

24. Pomocnik kapelana:

płaca funduszu chorych 384 K, c. k. kliniki laryngolog. 24 K, położnic 48 K, c. k. szkoły położnych 32 K, syfilitycznych 128 K, c. k. kliniki syfilitycz. 32 K, obłakanych 152 K razem 800 K.

25. Ekspedyenci aptekarscy:

płaca dla 2 po 2.600 K. 5.280 K.

dla jednego 2.400 K, fundusz chorych 3.302 K, c. k. kliniki laryng. 346 K położnic 422 K, c. k. szkoły położnych 461 K, syfilitycz. 998 K, c. k kliniki syfilitycz. 538 K obłąkanych 1.613 K, razem 7.680 K.

26. Dyetaryusze:

płaca 2 po 3.50 K. dziennie 2.555 K. 4 po 3 K. dziennie 4.380 K, fundusz chorych 3.330 K, c. k. kliniki laryngol. 208 K, położnic 416 K, c. k. szkoły położnych 277 K, syfilitycz. 1.109 K, c. k. kliniki syfilitycznej 277 K, obłąkanych 1.318 K, razem 6.935 K.

Wikt dla urzędników w izbie przyjęcia: fundusz chorych 345 K, c. k. kliniki laryngol. 22 K, położnic 43 K, c. k. szkoły położnych 29 K, syfilitycznych 115 K, c. k. kliniki syfilitycz. 29 K, obłąkanych 137 K, razem 720 K.

Wikt dla lekarza w izbie przyjęcia: fundusz chorych 442 K, c. k. kliniki laryngol. 28 K, położnic 56 K, c. k. szkoły położnych 37 K, syfilitycznych 147 K, c. k. kliniki syfilitycznej 37 K, obłąkanych 173 K, razem 920 K.

Wikt dla lekarza dyżurnego na oddz. położnic przez 3 miesiące fundusz położnic 230 K, razem 230 K.

30. Stypendyum dla akuszerki, fundusz położnic 240 K razem 240 K.

31. Służba wspólna:

a) płaca:

1) 2 odźwiernych dla pawilonu chirurgicznego i oddziału obłąkanych po 360 K, 720 K,

dodatek na ubiór dla tychże po 120 K, 240 K, fundusz chorych 480 K, obłąkanych 480 K, razem 960 K.

2) palacza do obsługi kaloryferów w pawilonie chirurg. fundusz chorych 240 K, razem 240 K.

3) *a*) palacza do maszyny parowej 600 K,

β) stolarza 530 K,
γ) ślusarza 470 K,
δ) chłopca do ślusarni 240 K,

ε) chłopca do posług w kancelaryi 240 K fundusz chorych 984 K, c. k. klinika laryngolog. 62 K, położnic 123 K, c. k. szkoły położnych 82 K, syfilitycz. 328 K, c. k. kliniki syfilitycznej 82 K, obłąkanych 389 K, razem 2.050 K.

31. b) wikt:

1. II. klasy dla 2 odźwiernych po 510 K — fundusz chorych 510 K, obłąkanych 510 K, razem 1.020 K.

2 III. klasy dla palacza do kaloryferów fundusz chorych 340 K.

3. a) II. klasy dla stolarza 510 K.

b) III. klasy dla 4 osób po 340 K — 1.360 K, funduszu chorych 898 K, c.

k. kliniki laryngolog. 56 K, położnic 112 K, c. k. szkoły położnych 75 K, syfilitycznych 299 K, c. k. kliniki syfilitycz. 75 K, obłąkanych 355 K, razem 1.870 K.

c) dodatek na mieszkanie dla stolarza fundusz chorych 115 K, c. k. kliniki laryngolog. 7 K, położnic 14 K, c. k. szkoły położnych 10 K, syfilitycznych 38 K, c. k. kliniki syfilitycz. 10 K, obłąkanych 46 K, razem 240 K.

d) bluzy dla 2 palaczy, ślusarza i 2 chłopców po 24 K, funduszu chorych 69 K, c. k. kliniki laryngolog. 3 K, położnic 5 K, c. k. szkoły położnych 4 K, syfilitycznych 15 K, c. k. kliniki syfilitycz. 5 K, obłąkanych 19 K, razem 120 K.

Wydatki pozycyi 31 — 6.840 K.

32. Służba oddziałowa:

a) płaca

42 dozorców po 216 K, razem 9.072 K, 41 dozorczyń po 192 K, razem 7.872 K, razem 83 osób.

b) na uzupełnienie i podwyżki płac wciągu r. 1910, tudzież dodatki dla służby na oddziele chorób zakaźnych i obłąnych — 6.060 K, fundusz chorych 9.926 K, c. k. kliniki larygolog. 541 K, położnic 493 K, c. k. szkoły położnych 920 K, syfilistycznych 2,170 K, c. k. kliniki syfilitycz. 1.045 K, obłąkanych 7.909 K, razem 23.004.

c) na podwyżkę płac 2 posługaczek oddziału chirurgicznegn po 120 K i 60 K, funduszu chorych 180 K.

d) dodatek dla posługacza przy sterylizatorze oddziału położnic 120 K

e) wikt dla 3 dozorców i 1 dozorczyni po 340 K — 1.360 K.

wikt dla 79 osób po 252 K — 19.908 K.

f) wierzchne ubrania dla 83 osób po 32 K — 2.656 K, z funduszu chorych 10.880 K, c. k. kliniki laryngolog. 568 K, położnych 568 K, c. k szkoły położnych 1.136 K, syfilitycznych 2.360 K, c. k. kliniki syfilitycz. 1.136 K, obłąkanych 7.276 K, razem 23.924 K.

Wydatki pozycyi 32 — 47.228 K.

33. Służba domu:

a) płaca

1 parobek do magazynu centralnego 528 K.

1 sługa do magazynu centralnego 192 K.

1 łaziennego 330 K.

1 stróża nocnego 360 K.

1 służącego w izbie przyjęcia, a zarazem portyera nocnego 456 K.

1 służącego w izbie przyjęc. 240 K.

1 służącej w izbie przyjęcia 192 K.

8 parobków po 240 K — 1.920 K.

2 grabarzy po 240 K — 480 K.

razem 17 osób — 4.698.

b) wikt dla 17 osób po 252 K — 4.284 K.

c) bluzy dla 17 osób po 20 K — 340 K, razem fundusz chorych 4.452 K, c. k. kliniki laryngolog. 290 K, położnic 552 K, c. k. szkoły położnych 384 K, syfilitycznych 1.467 K, c. k. kliniki syfilitycz 384 K, obłąkanych 1.793 K, razem 9 322 K.

Suma rubryki II fundusz chorych 45 309 K, c. k. kliniki laryngolog. 2 886 K, położnic 3.925 K, c. k kliniki położ. 3.877 K, syfilitycznych 10.571 K, c k. kliniki syfilitycz. 4.734 K, obłąkanych 23.971 K, razem 95 273.

III. Pensye i emerytury.

34 Bobrzyńska Zofia, wdowa po prymaryuszu z funduszu chorych 500 K

35. Nycz Karol, b. rządca szpitala z funduszu chorych 1 542 K, położnic 302 K, syfilitycznych 605 K, obłąkanych 575 K, razem 3.024 K.

35a. Przybyłowa Magdalena, b akuszerka.

36. Wojciechowski Wiktor, b. oficyał z funduszu chorych 887 K, położnic 174 K, syfilitycznych 348 K, obłąkanych 331 K, razem 1 740 K.

37. Rydel Helena, wdowa po prymaryuszu z funduszu chorych 600 K.

37a. Armułowicz I. v. Paszkowska Ksawera, wdowa po prymaryuszu na wychowanie 1 dziecka.

38 Harajewicz Ludwika, wdowa po b dyrektorze z funduszu chorych 714 K, położnic 140 K, syfilitycznych 280 K, obłąkanych 266 K, razem 1.400 K.

39 Zarewicz Antonina, wdowa po prymaryuszu z funduszu syfilitycznych 1 200 K.

40. Cybulska Marya. wdowa po maszyniście 600 K, dodatek na wychowanie 5 dzieci 307 K, z funduszu chorych 463

K, położnic 91 K, syfilitycznych 181 K, obłąkanych 172 K, razem 907 K.

41 Jakliński Aleksander, b. aptekarz z funduszu chorych 1.077 K, położnic 211 K, syfilitycznych 423 K, obłąkanych 401 K razem 2112 K.

42. Sołga Józefa, wdowa po dozorcy domu 750 K, dodatek na wychowanie dwojga dzieci 300 K, z funduszu chorych 535 K, położnic 105 K, syfilitycznych 210 K, obłąkanych 200 K, razem 1050 K.

42a. Bieńkowski Arkadyusz, były rządca.

43. Zieliński Jan, były oficyał z funduszu 1.000 K, położnic 196 K. syfilitycznych 392 K, obłąkanych 372 K, razem 1.960 K.

44. Dr. Ponikło Stanisław, b dyrektor z funduszu chorych 3412 K, położnic 669 K, syfilitycznych 1.338 K, obłąkanych 1271 K, razem 6690 K.

45. Dr. Bogdanik Józef, b. prymaryusz z funduszu chorych 1.992 K.

45a Huczkowa Maryanna, wdowa po odźwiernym (zmarła).

46. Kral Ignacy, b. asystent z funduszu chorych 343 K, położnic 67 K, syfilitycznych 134 K, obłąkanych 128 K, razem 672 K

47. Bieńkowska Leokadya, wdowa po rządcy z funduszu chorych 612 K, położnic 120 K, syfilitycznych 240 K, obłąkanych 228 K, razem 1.200.

47a. Jordanowa Helena, wdowa po profesorze położniczym z funduszu położn c 600 K

Suma rubryki III z funduszu chorych 13.677 K, położnic 2.675, syfilitycznych 5.351 K, obłąkanych 3.944 K, razem 25.647 K

IV Zaopatrzenia, odstawne i dary z laski.

48. 3 Siostry Miłosierdzia emerytki a) wikt po 450 K — 1.350 K b) pranie bielizny po 22 64 K — 68 K, z funduszu chorych 724 K, położnic 142 K syfilitycznych 283 K, obłąkanych 269 K, razem 1.418 K

49. Flasińska Felicya, wdowa po pisarzu z funduszu chorych 306 K, położnic 60 K, syfilitycznych 120 K, obłąkanych 114 K, razem 600 K.

50. Dudek Marya, wdowa po gazowniku z funduszu chorych 61 K, położnic 12 K, syfitycznych 24 K, obłąkanych 23 K, razem 120 K.

51. Tekielska Julia, b dozorczyni z funduszu syfilitycznych 146 K.

52. Bachut Tekla, b. dozorczyni z funduszu chorych 192 K.

53. Stroińska Stefania, córka b. aptekarza z funduszu chorych 102 K, położnic 20 K, syfilitycznych 40 K, obłąkanych 38 K, razem 200 K.

54. Suchoń Aniela, wdowa po odźwiernym z funduszu chorych 153 K, położnic 30 K, syfilitycznych 60 K, obłąkanych 57 K. razem 300 K.

55. Kudłek Elżbieta, wdowa po posługaczu z funduszu chorych 61 K, położnic 12 K, syfilitycznych 24 K, obłąkanych 23 K, razem 120 K.

55a. Przybyłowa Magdalena, b. akuszerka.

56. Tyrała Paulina, b. dozorczyni z funduszu położnic 120 K.

57 Skibska Marya, wdowa po dyetaryuszu z funduszu chorych 102 K, położnic 20 K, syfilitycznych 40 K, obłąkanych 38 K, razem 200 K.

58. Rakoczy Karolina, wdowa po odźwiernym z funduszu obłąkanych 300 K.

59 Stępniowska Anna, wdowa po b. piekarzu z funduszu chorych 61 K, położnic 12 K, syfilitycznych 24 K, obłąkanych 23 K, razem 120 K.

60 Marusiak Agnieszka b. dozorczyni z funduszu położnic 121 K

61. Menzel Marya, b. praczka z funduszu chorych 38 K, położnic 8 K, syfilistycznych 15 K, obłąkanych 14 K, razem 75 K.

62. Szymanski Wilhelm, b dyetaryusz fundusz chorych 255 K, położnic 50 K, syfilitycznych 100 K, obłąkanych 95 K, razem 500 K.

Suma rubryki IV. fundusz chorych 2.655 K, położnic 607 K, syfilitycznych 876 K, obłąkanych 994 K, razem 4.532 K.

V. 63. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych, fundusz chorych 51 K, położnic 10 K, syfilitycznych 20 K, obłąkanych 19 K, razem 100 K.

Rub. IV. Remuneracye i zapomogi.

Dla funkcyonaryuszów szpitalnych, a) dla wszystkich fund. chorych 1,249 K, ck.

kliniki laryngolog. 78 K, położnic 156 K. c. k. szkoły położnych 105 K, syfilistycznych 416 K, c. k. kliniki syfilistycz. 104 K, obłąkanych 494 K, razem 2.600 K,

b) dla pomocnika urzędnika w izbie przyjęcia chorych fund. chorych 288 K, ck. kliniki laryngolog. 18 K, położnic 36 K, c. k. szkoły położnych 24 K, syfilitycznych 96 K, c. k. kliniki syfilitycznej 24 K, obłąkanych 114 K, razem 600 K.

65 Dla bezpłatnych praktykantów lekarsk. fund. chorych 1 120 K, położnic 220 K, syfiliycznych 160 K, razem 1.500 K,

66. Gratyfikacye dla służby szpitalnej, fund. chorych 1.032 K, ck. kliniki laryngolog. 65 K, położnic 129 K, c. k. szkoły położnych 86 K, syfilitycznych 344 K, c. k. kliniki syfilitycz. 86 K, obłąkanych 408 K, razem 2.150 K.

Suma rub. VI. fund. chorych 3.688 K, c. k. kliniki laryngolog. 161 K, położnic 541 K. c. k. szkoły położnych 214 K, syfilitycznych 1.016 c. k. kliniki syfilitycz. 214 K, obłąkanych 1.016 K, razem 6.850 K.

Rub VII Koszta gospodarcze.

Żywienie chorych:

a) Zwykła strawa i dodatki:

α) dla 11.750 dni szpitalnych (klasowych) po 1·70 K, — 19.975 K,

β) dla 232.050 dni szpitalnych na III. klasie po 46 groszy — 106 743 K,

γ) dla 31.600 dni klinicznych po 86 groszy—27.176 K, fund. chorych 66.420 K, c. k, kliniki laryngolog. 6.880 K, położnic 8.132 K, c. k. szkoły położnych 9.718 K, syfilitycznych 19.676 K, c. k. kliniki syfilitycz. 10.578 K, obłąkanych 32.490 K, razem 153.894 K.

b) 6 Sióstr Miłosierdzia zatrudnionych w kuchni:

α) płaca po 180 K, — 1.080 K,

β) wikt po 450 K, — 2.700 K,

γ) pranie bielizny po 22·64 K, — 136 K, fund. chorych 1.684 K, ck. kliniki laryngolog. 176 K, położnic 196 K, c. k. szkoły położnych 225 K, syfilitycznych 509 K, c. k. kliniki syfilitycz. 274 K, obłąkanych 822 K, razem 3.916 K.

c) Służba huchenna i magazynowa:

α) płaca:

dla 2 sług po 240 K, — 480 K,
„ 2 „ „ 216 „ — 432 „
„ 7 „ „ 193 „ — 1.344 „
„ 2 „ „ 168 „ — 336 „
razem 13 osób 2.592 K,

β) wikt tychże po 252 K, —3.276 K,

γ) kaftany i czepki po 20 K, — 260 K, fund. chorych 2.635 K, ck. kliniki laryngolog. 276 K, położnic 306 K, c. k. szkoły położnych 398 K, syfilitycznych 797 K, c. k. kliniki syfilitycz. 429 K, obłąkanych 1.287 K, razem 6.128K.

d) Opał do kuchni i pod kotły parowe fund. chorych 1.548 K, ck. kliniki laryngolog. 162 K, położnic 180 K, c. k. szkoły położnych 234 K, syfilitycznych 468 K, c. k. kliniki syfilitycz. 252 K, obłąkanych 756 K, razem 3.600 K.

e) naczynia i sprzęty kuchenne, fundusz chorych 322 K, c. k. kliniki laryngolog 34 K, położnic 37 K, c. k. szkoły położnych 49 K, syfilitycznych 98 K, c. k. kliniki syfilitycz. 53 K, obłąkanych 157 K, razem 750 K.

Maszyna do gotowania kawy, fundusz chorych 645 K, c. k. kliniki laryngolog. 67 K, położnic 75 K, c. k. szkoły położnych 98 K, syfilitycznych 195 K, c. kliniki syfilitycz. 105 K, obłąkanych 315 k. K, razem 1.500 K.

f) Pieczywo (275.400 dni po 6·9 g.) fundusz chorych 9.163 K, c. k. kliniki laryngolog. 552 K, położnic 1.144 K, c. k. szkoły położnych 780 K, syfilitycznych 2.905 K, c. k. kliniki syfilitycz. 849 K, obłąkanych 3.607 K Razem 19.000 K.

g) Wino dla chorych, fundusz chorych 1.700 K, c. k. kliniki laryngolog. 340 K, położnic 220 K, c. k. szkoły położnych 110 K, syfilitycznych 280 K, c. k. kliniki syfilitycz. 100 K. obłąkanych 750 K, razem 3 500 K.

68. Opał sal, łazienek i innych ubikacyj, fundusz chorych 7.800 K, c. k. kliniki laryngolog. 35 K, położnic 750 K, c. k. szkoły położnych 700 K, syfilitycznych 2400 K, c. k. kliniki syfilitycz. 1.400 K, obłąkanych 2.600 K, razem 16.000 K.

Oświetlenie: zwyczajne, fundusz chorych 6 850 K, c. k. kliniki laryngolog. 700 K, położnic 600 K, c. k. szkoły położnych 1.100 K, syfilitycznych 400 K, c, k. kliniki syfilitycznej 400 K, obłąkanych 3.200 K. razem 13.250 K.

70. Sprzęty gospodarcze:

zwyczajne, fundusz chorych 2.880 K, c. k. kliniki laryngolog. 180 K, położnic 360 K, ck. szkoły położnych 240 K, syfilitycznych 960 K, c. k. kliniki syfilitycznej 240 K, obłąkanych 1.140 K, razem 6.000 K.

a) 2 wózki do przewożenia chorych i zwłok, fundusz chorych 720 K, c k. kliniki laryngolog. 45 K, położnic 90 K, c. k. szkoły położnych 60 K, syfilitycznych 240 K, c. k. kliniki syfilitycz, 60 K, obłąkanych 285 K, razem 1.500 K.

b) 2 wagi dla chorych oddź. wewnętrz.. fundusz chorych 360 K, razem 360 K.

Utrzymanie jednej pary koni z furmanem, reperacyą wozów, uprzęży i t. p.: zwyczajne, fundusz chorych 720 K, c. k kliniki laryngolog. 45 K, położnic 90 K, c. k. szkoły położnych 60 K, syfilitycznych 240 K c. k kliniki syfilitycznej 60 K, obłąkanych 285 K. razem 1.500 K.

73. Utrzymanie ogrodów:

a) warzywnego, fundusz chorych 670 K, położnic 330 K, razem 1.000 K.

b) spacerowego, fundusz chorych 192 K, c. k. kliniki laryngolog. 12 K, położnic 24 K, c. k. szkoły położnych 16 K, syfilitycznych 64 K, c. k. kliniki syfilitycznej 16 K, obłąkanych 76 K, razem 400 K.

c) płaca ogrodnika, fundusz chorych 670 K, położnic 330 K, razem 1.000 K.

73. Utrzymanie pralni:

a) mydło, soda, opał, itp. 500 K.

b) 2 Siostry miłosierdzia:

α) płaca po 180 K, — 360 K.
β) wikt po 450 K, — 900 K.
γ) pranie po 22 K, 64 gr. 45 K,—1.305 K.

c) służba; a) płaca:

1 parobka	.	.	240 K	
2 praczek po	192 K,	—	384	„
2 „ „	180 „	—	360	„
4 „ „	168 „	—	672	„
6 „ „	156 „	—	936	„ razem 2·592 K.

β) wikt dla 15 osób po 252 K, — 3.780 K,

γ) fartuchy i czepki dla 15 osób po 12 K, — 180 K.

d) pranie bielizny służby 1.100 K, fundusz chorych 5.907 K, c. k. kliniki laryngolog. 850 K, położnic 900 K, c. k. szkoły położnych 1.200 K, syfilitycznych 1.900 K, c. k. kliniki syfilitycz. 1.000 obłąkanych 2.200 K, razem 13.957 K.

Bielizna, pościel i odzież:

1. zwyczajne:

a) zakupno i naprawa 20.000 K.
b) 2 Siostry miłosierdzia:
α) płaca po 180 K, — 360 K.
β) wikt po 450 K, — 900 K.
γ) pranie bielizny po 22·64 K. 45 K. razem 1.305 K,

c. 2 szwaczki:

a) płaca po 240 K. — 480 K.

b) wikt po 252 K. — 504 razem 984 K. fundusz chorych 9.579 K, c. k. kliniki laryngolog 1.080 K, położnic 510 K, c. k. szkoły położnych 1.350 K, syfilitycznych 2.270 K, c. k. kliniki syfilitycz. 1.500 K, obłąkanych 6.000 K, razem 22.289 K.

2. nadzwyczajne:

76. Słoma do sienników, fundusz chorych 576 K, c. k. kliniki laryngolog. 36 K, położnic 72 K, c. k. szkoły położnych 48 K, syfilitycznych 192 K, c. k kliniki syfilitycznej 48 K, obłąkanych 228 K, razem 1.200 K,

76 *a*) Opłata za wodę z wodociągów miejskich, fundusz chorych 1.800 K, c. k. kliniki laryngolog. 200 K, razem 2 000 K,

b) Pompowanie wody z własnej studni, fundusz chorych 900 K, c. k. kliniki laryngolog. 60 K, położnic 130 K, c. k. szkoły położnych 80 K, syfilitycznych 330 K, c. k. kliniki syfilitycznej 100 K, obłąkanych 400 K, razem 2.000 K.

77. Fiakrowe dla rządcy, fundusz chorych, 57 K, c. k. kliniki laryngolog. 4 K, położnic 7 K, c k. szkoły położnych 5 K, syfilitycznych 19 K, c. k. kliniki syfilitycznej 5 K, obłąkanych 23 K, razem 120 K.

Razem 1. zwyczajne fundusz chochorych, 122.073 K, c. k. kliniki laryngolog. 11.937 K, położnic 14.318 K, c. k. szkoły położnych 16.343 K, syfilitycznych 33.508 K, c. k. kliniki syfilitycznej 17.304 K, obłąkanych 56.021 K, razem 271.504 K.

2. nadzwyczajne, fudusz chorych 1.725 K, c. k. kliniki laryngolog. 112 K, położnic 165 K, c. k. szkoły położnych 158 K, syfilitycznych 435 K, c. k. kliniki syfilitycznej 165 K, obłąkanych 600 K, razem 3.360 K.

Suma rubryki VII. fundusz chorych 123.798 K, c. k. kliniki laryngologicznej 12.049 K, położnic 14.483 K, c k. szkoły położnych 16.501 K, syfilitycznych 33.943 K, c. k. kliniki syfilitycz. 17.469 K, obłąkanych 56.621 K, razem 274.864 K.

Rub. VIII. Koszta sanitarne.

78. Lekarstwa:

a) dla oddziałów klinicznych i szpitalnych:

a) 243.800 dni szpitalnych po 6 g.— 14.628 K,

b) 31.600 dni klinicznych po 16 g. 5.056 K, fundusz chorych, 7.968 K, c. k. kliniki laryngolog. 1.280 K, położnic 996 K, c. k. szkoły położnych 1.808 K, syfilitycznych 2.526 K, c k kliniki syfilitycznej 1.968 K, obłąkanych 3.138 K, razem 19.684.

79. b) dla klinik uniwersyteckich — K.

80 Utrzymanie apteki:

1. zwyczajne:

a) opał i oświetlenie 800 K.

b) 2 Siostry Miłosierdzia:

α) płaca po 180 K — 360 K.

β) wikt po 450 K — 900 K.

γ) pranie bielizny 22.64 K — 45 K, razem 1.305 K.

c) 3 laboranci:

α) płaca po 240 K — 720 K,

β) wikt po 252 K — 756 K,

γ) wierzchnie ubrania po 32 K — 96 K razem 1.572 K. Fundusz chorych 1.581 K c. k. kliniki laryngolog. 166 K, położnic 202 K, c. k. szkoły położnych 221 K, syfilitycznych 478 K, c. k. kliniki syfilitycz. 257 K, obłąkanych 772 K, razem 3.677 K.

2. nadzwyczajne:

Na uzupełnienie urządzenia apteki fundusz chorych 253 K, c. k. kliniki laryngolog. 27 K, położnic 32 K, c. k. szkoły położnych 35 K, syfilitycznych 76 K, c. k. Kliniki syfilitycznej 41 K, obłąkanych 124 K, razem 588 K

81. Laboratoryum chem.-patologiczne fundusz chorych 140 K, syfilitycznych 60 K, razem 200 K.

82. Laboratoryum bakteryologiczne w pawilonie izolacyjnym:

1. zwyczajne 900 K.

2. nadzwyczajne — K.

93. Potrzeby sanitarne:

1. zwyczajne

a) dla oddziałów szpitalnych i klinicznych:

α) 227.200 dni na oddź. chorych syfilitycznych i obłąkanych po 12 g. — 27.262 K,

β) 16.000 dni na oddź. położnych po 20 g. — 3.320 K.

γ) 31.600 dni klinicznych po 23 g. — 7.268 K, — fundusz chorych 15 934 K, c. k. kliniki laryngologicznej 1.840 K, położnic 3.320 K, c. k. szkoły położnych 2.599 K, syfilitycznych 5.052 K c. k. kliniki syfilitycznej 2.829 K, obłąkanych 6.276 K, razem 37.850 K.

b) dla c. k. klinik uniwersyteckich — K.

2. nadzwyczajne — K.

84. Utrzymanie wentylatora elektrycznego na oddź. chirurgicznym 700 K.

85. Przybory opatrunkowe 600 K.

86. Instrumenta chirurgiczne — fundusz chorych 2.240 K, c. k. kliniki laryngologicznej 50 K, położnic 160 K, c. k. szkoły położnych 20, syfilitycznych 280 K, c. k. kliniki syfilitycznej 60 K, obłąkanych 190 K, razem 3.000 K,

87. Koszta pogrzebowe, fundusz chorych 144 K, c. k. kliniki laryngologicznej 9 K, położnic 18 K, c. k. szkoły położnych 12 K, syfilitycznych 48 K, c. k. kliniki syfilitycznej 12 K, obłąkanych 57 K, razem 300 K.

Razem:

1. zwyczajne, fundusz chorych 30.207 K, c. k. kliniki laryngolog. 3.345 K. położnic, 4.696 K, c. k. szkoły położnych 4.660 K, syfilitycznych 8.444 K, c. k. kliniki syfilitycznej 5.126 K, obłąkanych 10.433 K, razem 66.911 K.

2. nadzwyczajne, fundusz chorych 253 K, c. k. kliniki laryngolog. 27 K, położnic 32 K, c. k. szkoły położnych 35 K, syfilitycznych 76 K, c. k. kliniki syfilitycz: 41 K, obłąkanych 124 K, razem 588 K.

Suma rubryki VIII. fundusz chorych 30.460 K, c. k. kliniki laryngologicznej 3.372, położnic 4.728 K, c. k. szkoły położnych 4.695 K syfilitycznych 8.520 K, c k. kliniki syfilitycz. 5.167 K, obłąkanych 10.557 K, razem 67.499 K.

IX. Koszta kancelaryjne.

88. Druki, litografie, przybory do pisania, koszta insercyjne i t. p

1. zwyczajne: fundusz chorych 1.368 K, c. k. kliniki laryngolog. 86 K, położnic 171 K, c. k. szkoły położnych 114 K, syfilitycznych 456 K, c. k. kliniki syfilitycznej 114 K, obłąkanych 541 K, razem 2.850 K.

2. nazdwyczajne — K.

Suma rubryki IX. fundusz chorych 1.368 K, c. k. kliniki laryngologicznej 86 K, położnic 171, c. k. szkoły położ-

nych 114 K, syfilitycznych 456 K, c, k. kliniki syfilitycznej 114 K, obłąkanych 541 K, razem 2.850 K

Rubr. X. Koszta kapliczne:

89. a) Utrzymanie kościoła, fundusz chorych 240 K, c. k. kliniki laryngologicznej 15 K, położnic 30 K, c. k. szkoły położnych 20 K, syfilitycznych 80 K, c. k. kliniki syfilitycznej 20 K, obłąkanych 95 K, razem 500 K.

b) 1 posługaczka:

α) płaca 192 K,

β) wikt 252 K, fundusz chorych 213 K, c. k. kliniki laryngologicznej 13 K, położnic 27 K, c. k. szkoły położnych 18 K, syfilitycznych 71 K, c. k. kliniki syfilitycznej 18 K, obłąkanych 84 K, razem 444 K.

Suma rubryki X. fundusz chorych 453 K, c. k. kliniki laryngologicznej 28 K, położnic 57 K, c. k. szkoły położnych 38 K, syfilitycznych 151 K, c. k. kliniki syfilitycznej 38 K, obłąkanych 179 K, razem 944 K.

XI. Utrzymanie budynków.

90. Konserwacye i reparacye:

1. zwyczajne, fundusz chorych 6 720 K, c. k. kliniki laryngologicznej 420 K, położnic 840 K, c. k. szkoły położnych 560 K, syfilitycznych 2.240 K, c. k. kliniki syfilitycz. 560 K, obłąkanych 2.660 K, razem 14.000 K.

2. nadzwyczajne:

a) wymiana kuchni angielskiej, fundusz chorych 1.440 K, c. k. kliniki laryngologicznej 90 K, położnic 180 K, c. k. szkoły położnych 120 K syfilitycznych 480 K, c. k. kliniki syfilitycznej 120 K, obłąkanych 570 K, razem 3,000 K.

b) naprawa dróg wewnętrznych, fundusz chorych 3.179 K.

c) parkan koło pawilonu obłąkanych 2.980 K.

d) budowa domu mieszkalnego w dobrach Tropiszów, fundusz chorych 26.200 Koron.

91. Urządzenia mechaniczne:

1. zwyczajne, fundusz chorych 576 K, c. k. kliniki laryngolog. 36 K, położnic 72 K, c. k. szkoły położnych 48 K, syfilitycznych 192 K c. k. kliniki syfilitycz. 48 K, obłąkanych 228 K, razem 1.200 K.

2. nadzwyczajne — K.

91a. Pompowanie wody — K.

92. Asekuracya, fundusz chorych 312 K, c. k. kliniki laryngolog. 20 K, położnic 39 K, c. k. szkoły położnych 26 K, syfilitycznych 104 K, c k. kliniki syfilitycznej 26 K, obłąkanych 123 K, razem 650 K.

93. Czyszczenie kominów, fundusz chorych 664 K, c. k. kliniki laryngolog. 42 K, położnic 84 K, c. k. szkoły położnych 55 K, syfilitycznych 222 K, c. k. kliniki syfilitycznej 55 K, obłąkanych 263 K, razem 1.384 K.

94 Wynagrodzenie za czynności techniczne, fundusz chorych 576 K, c. k. kliniki laryngolog. 36 K, położnic 72 K, c. k. szkoły położnych 48 K, syfilitycznych 192 K, c. k. kliniki syfilitycz. 48 K, obłąkanych 228 K, razem 1.200 K.

Razem:

1. zwyczajne, fundusz chorych 8.848 K, c. k. kliniki laryngologicznej 554 K, położnic 1.106 K, c. k. szkoły położnych 737 K, syfilitycznych 2.950 K, c. k. kliniki syfilitycznej 737 K, obłąkanych 3.502 K, razem 18.434 K.

2. nadzwyczajne, fundusz chorych 29.819 K, c. k. kliniki laryngolog. 90 K, położnic 180 K, c. k. szkoły dla położnych 120 K, syfilitycznych 480 K, c k. kliniki syfilitycznej 120 K, obłąkanych 3.550 K, razem 34.359 K.

Suma rubryki XI., fundusz chorych 38.667 K, c. k. kliniki laryngolog. 644 K, położnic 1.286 K, c. k. szkoły położnych 857 K, syfilitycznych 3.430 K, c. k. kliniki syfilitycznej 857 K, obłąkanych 7.052 K, razem 52.793 K.

XII. Podatki i daniny.

95. a) z gruntów i realności szpitalnych, fundusz chorych 82 K, c. k. kliniki laryngolog. 5 K, położnic 10 K, c. k. szkoły położnych 7 K, syfilitycznych 27 K, c. k. kliniki syfilitycznej 7 K, obłąkanych 32 K, razem 170 K.

b) z dóbr w Prądniku czerwonym, fundusz chorych 1.330 K.

c) ekwiwalent, fundusz chorych 414 K c. k. kliniki laryngolog. 26 K, położnic 52 K, c. k. szkoły położnych 34 K, syfilitycznych 138 K, c. k. kliniki syfilitycznej 34 K, obłąkanych 164 K, razem 862 K.

Suma rubryki XII. fundusz chorych 1.826 K, c. k. kliniki laryngolog. 31 K,

położnic 62 K, c. k. szkoły położnych 41 K, syfilitycznych 165 K, c. k. kliniki syfilitycznej 41 K, obłąkanych 196 K, razem 2.362 K.

XIII. Rozmaite.

96. Utrzymanie biblioteki, fundusz chorych 192 K, c. k. kliniki laryngolog. 12 K, położnic 24 K, c. k. szkoły położnych 16 K, syfilitycznych 64 K, c. k. kliniki syfilitycznej 16 K, obłąkanych 76 K, razem 400 K.

97 Książki i czasopisma dla chorych fundusz chorych 96 K, c. k. kliniki laryngolog. 6, położnic 12 K, c. k. szkoły położnych 8 K, syfilitycznych 32 K, c. k. kliniki syfilitycznej 8 K, obłąkanych 38 K, razem 200 K.

98. Przypadkowe:

a) ubezpieczenie pensyjne funkcyonaryuszów nieetatowych, fundusz chorych 484 K, c. k. kliniki laryngologicznej 30 K, położnic 61 K, c. k. szkoły położnych 40 K, syfilitycznych 161 K, c. k. kliniki syfilitycznej 40 K, obłąkanych 192 K, razem 1.008 K.

b) ubezpieczenie służby od wypadków, fundusz chorych 77 K, c. k. kliniki laryngolog. 4 K, położnic 10 K, c. k. szkoły położnych 6 K, syfilitycznych 26 K, c. k. kliniki syfilitycz. 6 K, obłąkanych 30 K, razem 160 K.

c) zastępstwo chorych i urlopowanych funkcyonaryuszów, fundusz chorych 384 K, c. k. kliniki laryngolog. 24 K, położnic 48 K, c, k. szkoły położnych 32 K, syfilitycznych 128 K, c. k. kliniki syfilitycznej 32 K, obłąkanych 152 K, razem 800 K.

d) koszta sądowe, portorya i inne nieprzewidziane, fundusz chorych 720 K, c. k. kliniki laryngolog. 45 K, położnic 90 K, c. k. szkoły położnych 60 K, syfilitycznych 240 K, c. k. kliniki syfilitycz. 60 K, obłąkanych 285 K, razem 1 500 K.

Suma rubryki XIII. fundusz chorych 1.953 K c. k. kliniki laryng. 122 K, położnych 245 K, c. k. szkoły położnych 162 K, syfilitycznych 651 K, c. k. kliniki syfilityczn. 162 K, obłąkanych 773 K, razem 4.068.

XIV. Zapomogi dla położnic.

99. Dla położnic opuszczających wraz z dzieckiem oddział położnic, fundusz położnic 5.700 K.

XV. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na oddziale położnic.

100 Wynagrodzenie mamek za karmienie dzieci, fundusz chorych 1.000 K.

XVI. Koszta utrzymania mamek i dzieci w szpitalu św Ludwika.

101. Utrzymanie mamek i dzieci ssących, fundusz położnic 12.500 K.

102. Ryczałt za leczenie i utrzymanie chorych dzieci, fundusz chorych 42.000 K.

Suma rubryki XVI. fundusz chorych 42.000 K, położnic 12.500 K, razem 54.400 K.

Rub. XVII.
Zapisy.

Poz. 103. Szembeka na odprawianie Mszy św. fund chor. 75 K.

104. Wencla na obdzielanie rekonwalescentów fund. chor. 58 K.

105. Gałeckiego i Klozowej na odprawianie Mszy św. fund. chor. 81 K.

Suma rubryki XVII 214 K.

Rub. XVIII.

Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikłe fund. chor. 100 K.

Rub. XIV.
Dyety, koszta podróży i różne inne.

107. W sprawach funduszu jako właściciela dóbr fund. chor. 200 K.

Rub. XX.
Spłata pożyczek.

108. Umorzenie pożyczki w kwocie 70.842 K 10 h, zaciągniętej z majątku zarodowego na budowę domu izolacyjnego.

a) VI. rata kapitału 2.867 K 59 g.
b) 4% odsetki 2.210 K 72 g. — fund. chor. 5.078 K.

109. Umorzenie pożyczki w kwocie 41.523 K. 35 g, zaciągniętej z majątku zarodowego na postawienie budynków gospodarczych w Tropiszowie.

a) IV. rata kapitału 3.890 K 36 g.
b) 4% odsetki 1.229 K 09 g. — fund chor. 5.119 K.

110. Umorzenie pożyczki w kwocie 693.592 K 68 g, zaciągniętej z majątku zarodowego oddziału chorych i położnic tudzież funduszu podrzutków krakowskich — na budowę szpitala:

a) XX. rata kapitału 25.213 K 92 g.

b) 4½% odsetki 13.942 K 54 g. — fundusz chorych 37.182 K, położnic 1.974 K, razem 39.156 K.

111. Umorzenie pożyczki w kwocie 12.000 K. zaciągniętej z funduszu spółek wodnych na osuszenie gruntów w Tropiszowie:

a) XXX i XXXI rata kapitału 512 K. 94 g.

b) 3% odsetki 172 K 78 g, fund. chor. 686 kor.

112. Umorzenie pożyczki w kwocie 28.222 K. zaciągnąć się mającej z majątku zarodowego na instalacyę światła elektrycznego:

a) I. rata kapitału 2 822 K. 20 g.

b) 5% odsetki 1.015 K 99 g, fundusz chorych 1 957 K, położnic 461 K, syfilitycznych 998 K, obłąkanych 422 K, razem 3.838 K.

Suma rubryki XX. fundusz chorych 50.022 K, położnic 2.435 K, syfilitycznych 998 K, obłąkanych 422 K, razem 53.877 K.

Dochody.
Rub. I.

Poz. 1. Odsetki od efektów, kapitałów i fundacyj:

a) 4% od listów zastawnych galic. Towarzystwa kredyt. ziemsk. im. wart. 23.600 K. po strąceniu ½% podatku rentowego, fundusz chorych 907 K, położnic 32 K, razem 939 K.

b) 4½% od listów zast. gal. Banku kraj. im. wart. 500 zł. tj. 1000 K, fund. chorych 9 K, położnic 36 K, razem 45 kor.

b) 4% od listów zast. gal. Banku kraj.:

a) już w posiadaniu majątku będących im. wart. 382.300 K, fundusz chorych 13.424 K, położnic 1.740 K, syfilitycznych 128 K, razem 15,292 K.

b) zakupić się mających za kapitały zwracane przez majątek obrotowy:

1) za 23.942 K 54 g, jako 20 raty pożyczki na budowę szpitala im. wart. 24.000 K, fundusz chorych 907 K, położnic 51 K, razem 958 K.

2) za 2.867 K 59 g, jako 6 raty pożyczki na budowę domu izolacyjnego, im. wart. 2.900 K, fund. chor. 116 K.

3) za 3.890 K 36 g. jako 4 raty pożyczki na budowę w Tropiszowie im. wart. 3.900 K. fund. chor. 156 K.

4 za 2.822 K jako 1. raty pożyczki na instalacyę światła elektrycznego, im, wart. 2 800 K, fund. chor. 112 K.

d) 4% od obligacyj galic. funduszu propinacyjnego im. wart. 5.300 zł. tj. 10 600 K, fundusz chorych 328 K. położnic 96 K, razem 424 K.

e) 4% od listów rentowych im. wart. 3.000 K, fund. chor. 40 K, położnic 80 K, razem 120 K.

f) 4% od kwot lokowanych na książ. wkład. Banku kraj. (23.000 K), 920 K.

Dochody pozycyi 1. 19.082 K.

2. Od kapitałów:

a) 4½% od reszty kapitału w kwocie 294.211 K 90 g, użytego na budowę szpitala fund. chor. 12.537 K, położnic 703 kor.

b) 4% od reszty kapitałów:

a) 55.268 K 08 g, na budowę pawilonu izolacyjnego fund. chor. 2.211 K

b) 30.727 K 24 g, na budowę w Tropiszowie fund. chor. 1.229 K.

c) 25.399 K 80 g na instalacyę światła elektrycznego fund. chor. 1.016 K.

Dochody pozycyi 2 17,696 K.

3. Od fundacyj:

a) Bieńkowskiego	fund. chor.	353 K.
b) Dąbkowskiego	„	392 K.
c) Gałeckiego	„	38 K.
d) Klozowej (mszalna)	„	25 K.
e) Klozowej (szpitalna)	„	17 K.
f) Ligęzy	„	525 K.
g) Małeckiego	„	190 K.
h) Pruskiego	„	405 K.

i) Tarły, fund. chor. 132 K, syfilitycznych 88 K, obłąkanych 26 K, razem 246 K.

k) Wencla fund. chor. 57 K.

l) Wolnych mularzy fund. chor. 116 K.

m) Mszalna, fundusz syfilitycznych 197 K.

n) Trzebickiego, fund. obłąkanych 243 K.

Dochody pozycyi 3. 2.804 K.

Suma rubryki I. fund. chor. 36.162 K, położnic 2.738 K, syfilitycznych 413 K, obłąkanych 269 razem 39.582 K.

Rub. II.
Dochody z dóbr i realności.

4. Czynsz dzierżawny z dóbr Tropiszowa w Królestwie Polskiem (5.500 rubli) fund. chor. 13.750 K.

5. Czynsz dzierżawny z Prądnika czerwonego fund. chor. 8,433 K.

6. Czynsz emfiteutyczny z folwarku Przegini duchownej fund. chor. 100 K.

7. Czynsz za wynajęcie trzech sal dla c. k kliniki syfilitycznej 1.100 K, ryczałt za opał i oświetlenie 500 K. razem fund. chor. 1.600 K.

8. Czynsz za mieszkanie z opałem asystenta przy c. k. szkole położnych fund. chor. 240 K.

9. Dochód z ogrodów szpitalnych fund. chor. 3.134 K, położnic 1.566 K, razem 4 700 K.

9a. Ryczałt od c. k. Rządu za odwożenie zwłok z kliniki na cmentarz — K.

10. Czynsz od c. k. Skarbu wojskowego za grunt na drogę w Prądniku Czerwonym fund. chor. 32 K.

Suma rubryki II. fund. chor. 27.289 K, położnic 1.566 K, razem 28.855 K.

Rub. III.

Zwroty kosztów leczenia.

11. Od funduszu krajowego galicyjskiego, fund. chor 190.000 K, położnic 34.000 K, syfilitycznych 80.000 K, obłąkanych 76.000 K, razem 380.000 K.

12. Od samopłacących, fund. chor. 40.000 K, położnic 7.000 K, syfilistycznych 13.000 K, obłąkanych 20.000 K, razem 80.000 K.

13. Od fund. obcokrajowych i innych publicznych fund. chor. 18.000 K, położnic 3.000 K, syfilitycznych 6.000 K, obłąkanych 5.000 K, razem 32.000 K.

Suma rubryki III. fund. chorych 248.000 K, położnic 44.000 K, syfilitycznych 99.000 K, obłąkanych 101,000 K, razem 492.000 K.

Rub. IV.

Poz. 15. Dochody rozmaite, fund. chor. 880 K, położnic 120 K, syfilitycznych 250 K, obłąkanych 250 K, razem 1.500 K.

15a. Dodatkowa pożyczka na instalacyę światła elektrycznego — K.

16. Zwrot dawniejszych zaliczek na płace 2.500 K.

Suma rubryki IV., fund. chor. 3.380 K, położnic 120 K, syfilitycznych 250 K, obłąkanych 250 K, razem 4.000 K.

Rub. V.

Zwroty od c. k. Skarbu Państwa.

17. Nadwyżki kosztów utrzymania chorych ponad normę szpit.

a) w c. k. klinice laryngol. fund. chor. 4.099 kor.

b) w c. k. szkole położnych, fund. położnych 6.601 K.

c, w c. k. klinice dermatologicznej, fund. syfilitycznych 9.656 K.

18. Zwrot kosztów utrzymania dozorcy, odprowadzającego chorych na wykłady psychiatryi, fund obłąkanych 676 kor.

19. Zwrot kosztów utrzymania personalu aptekarskiego, opału i oświetlenia apteki, tudzież za druki. korki, flaszki i t. p. fund. chor. 7.000 K.

19a. Zwroty za wydane c. k. klinikom uniwersyteckim:

a) leki — K.

b) artykuły sanitarne — K.

19b. Ryczałt na uzupełnienie inwentarza i laboratoryum apteki — K.

19c. Zwrot części wydatków na instalacyę światła elektrycznego — K.

19d. Zwrot za sterylizator dla oddz. c. k. położnych — K.

20. Ryczałt za odwożenie zwłok z kliniki na cmentarz, fund. chor. 75 K, położnic 14 K, syfilitycznych 31 K, obłąkanych 30 K, razem 150 K.

21. Ryczałt za badanie chorób zakaźnych w zachodniej Galicyi 500 K.

22. Za obsługę sterylizatora c. k. szkoły położnych, fund. położnic 100 K.

Suma rubryki V., fundusz chorych 11.674 K. położnic 6.715 K, syfilitycznych 9.727 K, obłąkanych 706 K, razem 28 822 K.

Marszałek. Rozprawa ogólna nad rubryką III. otwarta. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Pozajak ne ma pewnosty, szczo my budemo debatowaty nad departamentom sanitarnym, ja sobi pozwolu skazaty kilka sliw pry budżeti owij debati nad tym departamentom, a to tomu, szczo sprawy sanitarni sut nadzwyczajno ważni, ne łysz dla zdorowla publycznoho, ale i zi wzhladiw ekonomicznych i gospodarstwa krajewoho w naszim kraju.

Dyskusya sanitarna w 1908 roci wykazała najłuczsze jak ważni pekuczi sprawy to sut dla nas. Duskusya trewała 2 dny na ranuych i weczirnych posidżeniach i zabyrały hołosy w toji dyskusyi riżni panowe, tak fahowi jak i ne fachowi.

Dyskusya sanitarna w roci 1908 mała ważni naślidky i buła ożywlajuczoju strujeju dla departamentu sanitarnoho. I muszu tu pidnesty, szczo dijstno w Wydili krajewim w sprawi publycznoho zdorowla w departamenti sanitarnim zajszły zminy na łutsze muszu pryznaty, szczo Wydił krajewyj ne perejszow nad tymy sprawamy do porjadku dnewnoho, ałe rozważaw poodynoki rezolucyi i wnesenia dekotri wykonaw a dekotri z braku łondiw widłożyw na piżnijsze.

Muszu pidniat z zadowołeniem, szczo Wydił krajewyj w tim roci skłykaw dwa razy ankiety fachowi sanitarni, a to ankietu dla poborjuwania zakaźnych ostrych chorib w kraju.

Ankietu tu skłykaw i złożyw jeji z riżnych fachowych ludej, likariw tak teoretykiw jak i praktycznych i to treba pidnesty, szczo do toj ankiety skłykaw takoż ludej praktycznoho znania, łysz samych teorytykiw profesoriw, bo dla takoji ważnosty sprawy, jak poborjuwanie zakaźnych osrych chorib w naszim kraju pożadanem je znaty takoż i potreby zakutkiw szyrokoho kraju.

Ta ankieta mała ważni naślidky i zastanawlała sia nad tym, jak w naszim kraju ubohim, kotryj je wystawłenyj na wsi taki zakaźni choroby, jak ich poborjuwaty.

Na żal centralne prawytelstwo ne uzhladnyło ich bażań i sprawedływych postulatiw. Ja jeśm toji hadky, szczo stremliniem naszym powynno buty, szczo by do najwyższoj rady sanitarnoji pokłykano bilsze fanhowych likariw, z naszoho kraju ałe ne łysz zi storony polskoji, ałe i ruskoji.

Tamtoho roku pokłykano do najwyższoj rady sanitarnoji odnoho Rusyna, bułoby pożadanym, szczoby bilsze pokłykano, i ne łysz teoretycznoho ałe i pratycznoho znania.

Pry toji sposibnosty pozwolu sobi nadminyty postulaty naszoho nasełenia silskoko, a imenno sposoby w jakij sia poborjuje zakaźni choroby, ti na naszi teperiszni widnosyny ciłkom widpowidni. I tak pry poborjuwaniu zakaźnych chorib po powitach dijesia tak szczo hromada de powstała choroba zakaźna c. k. starostwo na donesenie hromady posyłaje likara powitowoho, kotryj zbadawszy a wzhladno skonstatowawszy chorobu zakaźnu daje pouczenia i zarjadżenia sanitarni.

Czerez najwyższu radu sanitarnu sut uznani za zakaźni ti a ti, i dla liczenia wilno wysyłaty likarja, dla druhych jak koklusz, kir i druhi wysyłaje sia likarja dla skonstantowania dla liczenia ne wilno wysłaty, a de jaki sut, szczo łysz konstatuje, a liczenie i dalsza pomicz sanitarna widpaduje ne znaty z jakych popowodiw.

Sut dekotri zakaźni choroby kotrych dawnijsze ne buło i ony ne sut obniati rozporiadżenien sanitarnem najwyższoj rady sanitarnoj.

Pered kikoma litamy pokazała sia w Kałuskim powiti w hromadi Tomaszowciach choroba zakaźna tak zwana morbus anglicanus i wyd'iwjem w tim seli Tomaszowciach kilka wypadkiw, około 10, kotri skinczyły sia smerteju w kilkoch wydadkach. Odnak ta choroba ne je obniata tym zakonom sanitarnym i tomu nemohła buty badana i liczena czerez likarja powitowoho. Dalsze sposib liczenia je toho roda, szczo starostwo deleguje likarja raz na 8 dniw, szczoby win wydaw zariadżenia sanitarni i liczyw chorych.

Moi panowe to ne łysz likari, ałe i ne likari możut' osudyty szczo to ne je widpowidne, aby taki choroby jak dyfterja i szkarlatyna poborjuwaty w sej sposib, szczo raz na 8 dniw wysyłaje sia likarja.

Jesły my dajemo, t. j. kraj, c. k. prawytelstwu na poborjuwanie zakaźnych chorib pewnu kwotu, bo kilkanajciat tysiacziw koron, to my majemo prawo żadania wid prawytelstwa szczoby wykonuwało ti zariadżenia sanitarni w pewnyj sposib, szczobyśmo mały takoż jakyjś hołos w tak ważnij kwestiji.

Poborjuwanie takych chorib jak dyfterya, szkarlatyna, wispa, tyfus w toj sposib, szczoby wysyłaty likara raz na 8 dniw, to je zowsim ne widowidne i bez żadnoji korysty.

Ja każu se z praktyky, bo buwjem delegowanyj sam do liczenia tych chorib raz na 8 dniw. I tak jako likar delegowanyj w seli Jaseny pow. kałusko w ciły poborjuwania szkarlatyny pryjichaw raz na 8 deń i za sej czas 8 dniw, jak

ja pryichaw to zastaw takych, kotri pered tym ne buły zhołoszeni jako chori, a teper wże powmerały, i tak zastaw ja 8 abo 10 umerszych na dyfterju i szkarlatynu.

Treba buło to w sprawozdaniu se wykazaty. I ja dijstno zrobyw takie sprawozdanie, a właśt c. k powitowa skazała, takoho sprawozdania ne można zrobyty, zhladno treba zrobyty tak, szczoby ich umistyty jako zachorowanych, a umerłych treba wykazaty mensze i na dalszyj czas, na raty w sprawozdaniach tyżdnewych rozkładaty.

(P. **Makuch**. Skandal.)

Tak sia liczyt szkarlatynu i dyfteryju czerez własty prawytelstwenni. Ja ne wynuju tu starostwa, bo to ne w jeho syli, to sut rozporjadżenia Mininisterstwa spraw wnutrisznych.

Jeśm hadky, szczo ti rozporjadżenia treba dijstno skasuwaty i dla naszoho kraju widpowidno pryminyty, bo take liczenie je ne widpowidne pid kożdym zhladom, a chyba łysz w cilach statystycznych, szczoby wykazaty, szczo tilko a tilko pomerło.

Otże ja pidnoszu tu na se, szczo bułoby pożadane, szczoby Wysokyj Sojm zajawyw sia za tym, szczoby maw takoż hołos w tij sprawi tak ważnij, do kotroji pokłykane je c. k. prawytelstwo.

W tim roci skłykuwaw Wydił krajewyj ankietu sanitarnu w sprawi poboriuwania tuberkulozy.

Nasz kraj, jako bidnyj, wystawłenyj pid zhladom atmosferycznym na wpływy szkidływi je nadzwyczajno bohatyj w tuberkulozu i pid tym zhladom jakojś akcyji zi storony kraju i derżawy domahajemo sia a to tym bilsze, szczo oskilko nam widomo, to c. k. prawytelstwo 2 miliony wyznaczyło na poborjuwanie tuberkulosy.

Jesły dijstno je takyj fond, to powynnyśmo żadaty, szczoby z toho fondu 2-milionowoho nasz kraj uzhladneno w sposib widpowidnyj tym bilsze, szczo w naszim kraju je bilsze tuberkulosy, bo tut sut i lude bidnijszi i hirsze meszkajut' a w ynszych krajach sut ludy bohatszi i łutsze meszkajut i ne sut tak narażeni na tu chorobu strasznu.

Znajemo, szczo choroba zwana tuberkoloseju piśla naszoho teperisznoho pohladu nauky je choroboju w wełykyj czasty wyliczyma, daśt' sia wyliczyty a zhladno można ju liczyty a to w toj sposib, szczo choryj może dowszyj czas żyty, praciuwaty i może buty korystnyj dla suspilnosty ludzkoji.

Dlatoho bułoby pożadane, szczoby w naszim kraju pomiż ynszymy sredstwamy poborjuwania toji choroby utworeno 2 zakłady, kotriby buły pryznaczeni do liczenia ubohoji ludnosty t. j. choroji na tuberkułu sanatoryja ludowi na wzir n. p. Alland, a to oden w schidnij a druhyj w zachidnij Hałyczyni.

I tomu hadaju, szczo z tych fondiw preznaczenych c k. prawytelstwom na tiji ciły powynno sia na se zażadaty widpowidnoji kwoty.

Dalsze muszu pidnesty, szczo Wydił krajewyj takoż i ynszi postulaty rozważaw, a imenno rozważaw zminu, szczo do obsłuhy szpitalnoji i wyszkołenia nyzszoji szpytalnoji służby.

Buło se postulatom Sojmu w r. 1908 i Wydił krajewyj pryobiciaw, szczo w r. 1910 założyt taku szkołu u Lwowi i Krakowi pry szpytalach krajewych.

Pry tim nadminyw Wydił krajewyji szczo zminyt takoż i kontrakty służbow, z sestramy myłoserdija, a imenno w toj sposib, szczo kożda sestra myłoserdija bude zobowiazana perejty takyj kurs i łysz taka sestra, kotra maje takyj kurs bude pryniata do służby pry szpytalach, a dalsze, szczo usune taku anomaliju jaka teper je, szczo sestra myłoserdija w sprawach administracyjnych ne pidlahaje likaram szpytalnym.

Pry tij sposibnosty pozwolu sobi wyskazaty bażanie ruskoho nasełenia, szczoby Wydił krajewyj widnawlajuczy kontrakty uzhladnyw takoż zawedenie ruskych sestr myłoserdija bo i my majemo ruski służebnyci i sestry myłoserdija, a zdaje meni sia, szczo łeżyt w interesi służby, w interesi publycznoho zdorowla, szczoby sestra myłoserdija wmiła sia rozmowyty z chorym, bo u nas specyjalno w hirskych okołyciach howory dyjalektyczni toho roda, szczo polska służba jeho ne rozumije i zdaje meni sia, szczo w interesi nauky i zdorowla je pożadane, szczoby i to ruske zawedenie buło zhladnene.

Dalsze pidnoszeno tut w Sojmi sprawu lustracyji szpytaliw i okružnych likariw, a Wydił krajewyj dijstno rozważyw i do rezolucyji zastosowaw sia i tak szpy-

talnych lustracyj w roci 1909 i 1908 było jak czytajemo w sprawozdaniu za rik 1909 w dejakych szpytalach po 1, 2, a nawit i 3 razy a w kożdim razi wsi szpytali buły zlustrowani. Je to korysna ricz wsiaka lustracyja.

Pry tim muszu nadminyty i wyskazaty zadowołenie nasełenia,szo sprawa tych lustracyj je uregulowana i szczo Wydił krajewyj zrobyw takym inspektorom sanitarnym czołowika mołodoho, energicznoho pownoho syła ne staroho, choćby i rozumnoho, kotryjby maw radsze pijty na pensyju jak wykonuwaty energicznu kontrolu.

Ważna je takoż ricz, szczo w budżeti je wże uzhladnena i druha taka syła kontrolujucza, bo oden inspektor ne mihby toho dokładno i toczno zrobyty.

(P. **Bernadzikowski**. Jest już drugi zamianowany.)

A jak duże ważna je ta sprawa lustracyj szpytaliw to najlipsze możemo ocinyty zi sprawozdania lustracyj, jakie toho roku Wydił krajewyj nam predłożyw.

Je to sprawozdanie duże ważne takoż z toho zhladu, szczo dotyczyt ne łysz samoho liczenia, ałe takoż i zhladiw administracyjnych.

Na szpytali wydajemo bohato hroszej, dlatoho żadajemo, szczoby w kożdim powiti znachodyw sia szpytal i szczoby choryj dostaw opiku, ałe żadajemo takoż szczoby i koszta liczenia buły jak najmenszi.

Szczo do teper w naszych szpytalach ne wsio je take jak powynno buty to o tim możemo dowidaty sia i z toho sprawozdania, jakie nam predłożyw Wydił krajewyj toho roku za rik 1908/9.

W sprawozdaniu tim ne majemo błyszcho sprawozdania o krajewim szpytalu u Lwowi i w Krakowi, a meni sia zdaje, szczo toj inspektor dosyt' polityczno zrobyw, bo win ne buw szcze stałyj i bojaw sia zaczipyty dejakych dyrektoriw i prymariw, ałe wyskazaw nam dokładno statystyczne sprawozdanie tak szczo chto chocze wydity dobri i łychi storony, to o tim może sia z toho sprawozdania dowidaty.

Prystupaju teper do sprawozdania, jakie nam toj inspektor predłożyw, szczo do poodynokych szpytaliw prowincyonalnych.

Pidnoszu to pry budżeti z toho powodu, szczo to zi storony ekonomicznoji t. j.budżetowoji maje wełyku wahu a imenno dla toho, szczo koszta liczenia, mohłyby buty neraz menszi, dałsze, szczo do toho, skilko oden choryj peresiczno perebuwaje w szpytalu, skilko dniw peresiczno prypadaje na odnoho choroho ne je riwnomirne.

I jak wydymo u Lwowi i Krakowi perebuwaje choryj peresiczno miż 16 a 19 dniw i szczoś kilka desiatnych, a w prowincyonalnych szpytalach miż 19 a 23 i 25 dniw.

Je to ricz, nad kotroju warto sia zastanowyty, bo to kosztuje hroszi.

Meni sia zdaje, szczo na prowincyji, de mensze operacyj sia wykonuje, to liczenie powynno trewaty korotsze, ałe tam protywno trewaje dowsze toż i droższe, z wyimkom dejakych szpytaliw, w kotrych widnosyny widpowidajut stołycznym, ałe sut i taki szpytali, de peresiczne perebuwnie choroho w szpytały jest' znaczno, a znaczno bilsza.

Poneże my płatymo wełyki hroszi na szpytalnyctwo, to powymyśmo sia zastanowyty nad tym, szczo sia tam dije.

I tak na storoni 8-mij toho sprawozdania czytajemo, a imenno pry szpytały w Białij, szczo „łazienki“ dla chorych sut' duże a duże ridko używani, bo sut' ne dobre urjadżeni i szczo ne ma tam desynfekcyjnoho aparatu.

Szszoby toho aparatu ne buło w szpytalu to zdaje meni sia, szczo to najmensze je skandal, bo w takim prowincyonalnim szpytalu je duże czasto chori na choroby zakaźni.

I jeho odiż po wyliczeniu musyt duże dokładno buty zdysenfekcyonowana, a tut czytajemo, szczo w Białoj takoho aparatu ne ma.

A nema aparatiw desynfekcyjnych w bohato szpytalach, szczo w sprawozdaniu pidneseno.

Dalsze jde szpytal w Bochni.

Na storoni 9 sprawozdania Wydiłu krajewoho czytajemo, szczo tam „łazienek“ ne ma, a jak chorych treba koneczno kupaty, to sia ich kupaje w derewlanych wannach w pralni. Tak samo nema tam desinfektora. I tak dalsze i

tak dalsze, na kożdoj storoni czytajemo szczo „łazienek“ ne ma, szczo desinfektora ne ma.

Dalsze, sposib żywłenia chorych jest duże łychyj. Pidnosyt inspektor szczo po szpytalach wede sia hospodarku filwarkowu, szczo koneczno musyt buty usunene. Bo szpytali sut preznaczeni na liczenie chorych a ne dla filwarkiw. N. p. w Husiatyni w szpytały jest tak bohato chudoby, szczo sia tam nawit pastucha trymaje. Meni sia zdaje, szczo w szpytalach pastuch ne powynen buty.

Dalsze powynno sia urjadyty dla chorych jakyjś horod, hdeby rekonwalescenty mohły widpoczaty sobi, a ne szczoby to buw horod na hodowanie cebuli abo kartofli i t. d. Bo uderzanie toj służby filwarcznoj bilsze kosztuje jak zysk, jakij sia z toho filwarku osiahaje

Na storoni 22 sprawozdania czytaju taku ricz

(*czyta*):

„urządzono ładną łazienkę dla lekarzy i Sióstr“ ałe w tim samim sprawozdaniu jest skazane, szczo dla chorych „łazienek“ ne ma.

(*Wesołość*).

(**Głosy**: To nie do uwierzenia).

Tak jest w sprawozdaniu Widiłu krajewoho.

Dalsze to samo sprawozdanie konstatuje brak stołiw i kriseł i każe tak

(*czyta*):

„Chorzy spożywają obiad siedząc na łóżkach lub na ziemi po salach znaleziono nieznaczną ilość bielizny, ręczników zupełny brak“.

(**Głosy**. To nie do uwierzenia)

Taki riczy ne powynny sia dijaty. W tim samim szpytały brak łyżok na odnu salu sut ledwo 2 abo try łyżky. I dije sia tak, szczo oden choryj musyt czekaty na łyżku aż druhyj z'jist. A precíń sut choroby infekcyjni i oden może druhoho zarazyty.

(**Głosy**. To coś strasznego).

Dobre szczo tut sydyt p. szef departamentu i szczo to wsio słuchaje.

A w odnim słuczaju brak łyżky staw sia powodom dochodżenia sudowoho. Ricz mała sia tak.

Na sały buło 12 chorych a łyżok buło za mało. Oden mużyk choryj ne chotiw jisty toju samoju łyszkoju, kotroju jiło wże 2 abo 3 chorych. Służba szpytalna każe jemu: „Musysz jisty!“ a win każe: „Nebudu isty“ i zrobyw krawal.

Zrobyła sia awantura, służba pisłała po likara, likar pryjszow i widdaw choroho inspektorowy policyji a toj widstawyw do sudu. I toj choryj distaw 7 dniw aresztu.

(**Głosy**. To wprost niemożliwe).

P. **Staruch**. Tak wyhladaje szpytalnyctwo w Hałyczyni).

To jest fakt prawdywyj może dizna ty sia dokładno z aktiw sudowych. Dalsze w tim sprawozdaniu za rik 1908/9 czytajemo, szczo w bohato szpytalach żywłenie chorych jest ne widpowidne, jest złe a o żywłeniu w dekotrych szpytalach inspektor wyrażaje sia, „więcej nadaje się do karmienia bydła i trzody“.

Na storoni 24 sprawozdania czytajemo:

(*czyta*):

„Żywność podawana chorym i służbie nie odpowiada już dzisiejszym wymaganiom. Tyczy to się w szczególności śniadania i wieczerzy, składających się z mało pożywnej zupy którą chorzy bardzo niechętnie spożywają, tak, że w znacznej części służy jako odpadki kuchenne do wykarmiania trzody“.

(P. **Bernadzikowski**. W którym to szpitalu)?

W Kałuszy.

Na tim miscy wyrażaju podiaku p. Inspektorowy szpytaliw szczo taki riczy pidnis szczo wykazaw, jak sia dije po dekotrych szpytalach, zasterihaju sia, szczo ne po wsich szpytalach tak sia dije, sut szpytali wzircewo wedeni jak n. p. w Drohobyczy, w Lubaczewi, w Stanisławowi, hde szpytal wyhladaje po ewropejskie, ałe sut i szpytali, w kotrych dijut sia taki riczy jak nadminywjem. A tomu wynni ne tak likari a radsze służba i administracja a imenno tii, kotri wedut administracju.

I ja własne wyskazuju zadowołenie szczo tii kontrakty budut zmineni szczo do obsłuhy szpytalnoj i szczo w zahali sia sprawa bude uporjadkowana.

Pry toj nahodi pozwolu sobi pidnesty jeszcze odnu ricz. Szpytal w Kossowi zistaw otwertyj 18. serpnia 1908 a do teper ne maje sankcji t. zn. powit kossiwskyj kotryj bohato hroszej wydaw

na ufondowanie toho szpytala musyt w własnim zarjadi szpytal uderżaty likariw opłaczuwaty, ne wilno im taks poberaty za liczenie i t. d. i dla toho narażeni sut' na wełyki koszta.

Pozwolu sobi postawyty pytanie, czomu toj szpytal utworenyj pered $1^1/_2$ rokamy ne maje do teper sankcji?

Skazawjem wże, szczo nasełenie jest duże wdowołene z takoj energicznoj lustracji szpytaliw, energicznijszoj jak buła do teper.

Ałe jeszcze odnoho musymo domahaty sia lustracji instytucji likariw okružnych. Jest do teper około 190 kilka okruhiw sanitarnych, tam tii likari sut zdani na bezczynnist, bo wid nych ni chto niczoho ne żadaje. Nasełenie maje pomicz, ałe tii likari okružni powynny maty jakuś ingerencju w okruži, powynny swojeju dijalnosteju pryczynyty sia do usunenie łychych widnosyn sanitarnych w naszim kraju.

Dumaju szczo se ricz koneczna szczoby my na druhyj rik mały i takie sprawozdanie z lustracji w okruhach sanitarnych i w toj ciły imenowanie druhoji syły inspekcyjnoji buło pożadane i dobre.

Muszu pidnesty i dalszu sprawu.

W budżeti naszim jest wstawłena pidmoha dla zakładu szczipłenia protywskażenyny w Krakowi. Dumaju, szczo w tak wełykim kraju jak Hałyczyna, hde takych chorib jest nadzwyczajno bohato, powynen buty zakład derżawnyj u Lwowi tym bilsze, szczo majemo tu uniwersytet i fakultet medycznyj

Tut u Lwowi powynen buty druhyj takij zakład, bo jak teper choryj z wschidnoj czasty kraju musyt wandrowaty do Krakowa, a se połuczene z wełykymy trudnostiamy i kosztamy.

Takoj riczy kraj ne może sam robyty, odnak my majemo prawo żadaty wid derżawy zasnowania takoho zakładu u Lwowi.

Pid tym wzhladom obi delegacji krajewi polska i ruska powynny ity razom i dumaju, szczo naszi delegacji u Widny powynny energiczno siu sprawu poperty.

Dalsze muszu tut wyskazaty, szczo je brak dekotrych klinik u Lwowi, imenno klinik dla chorib psychicznych, skirnych, horlanych i druhych.

Dumaju, szczo to szkandel, szczo nyni koły uniwersytet u Lwowi bilsze jak 10 rokiw istnuje, szczo nema takoji kliniky.

Profesor je imenowanyj a kliniky nema i nema de uczyty sia, tak szczo wychodyt' ciłyj rjad likariw kotri ne majut' zowsim wyobrażinia o psychici abo duże słabe, ne dokładne.

Tak samo je szczo do chorib horlanych i potomu ne dywota szczo wychodiat' likari, kotri mało znajut'. Preciń to je duże ważna ricz, bo likari ne łysz majut' liczyty chorych, ałe takoż ony majut' widdawaty usłuhy dla bezpeczeństwa publycznoho.

To je duże ważna ricz i dlatoho nasza delegacyja powynna takych klinik sia domahaty.

Pidnesu dalsze, szczo w naszim kraju je duże mnoho chorych, jak zwyczajno w bidnim kraju, de lude złe sia widżywlajut' a pjut za bohato. Otże je ciłkom naturalne, szczo u nas piśla statystyky je ponad 7.000 umowo chorych, kotrych ne można w zakładach pomistyty, bo miscia nema.

Kraj je bidnyj, ne maje zakładiw i ne może stilko ich budowaty, ałe zdaje sia meni szczo je obowiazkom c. k. Prawytelstwa pobudowaty tu takyj zakład derżawnyj tym bilsze, szczo wymahajut' toho zhlady bezpeczeństwa publycznoho.

U nas je fakt skonstatowanyj, szczo je mnoho takych chorych na umi kotri w sudi zistały uwilneni wid złoczynu, pidpału abo ubijstwa a nema ich de pomistyty, otże ony dalsze popowniajut' złoczyny i sut' tiaharom suspilnosty.

Takych słuczajiw je w kożdim powiti bez kincia, otże dumaju, szczo dokoncze je potribnym w kraju takyj derżawnyj zakład na pomiszczenie takych chorych, otże w interesi bezpeczeństwa publycznoho, my powynni o te koneczno u Widny upimnuty sia.

Dalsze pidnoszu fakt, kotryj dijsno je szkandalnyj.

Widomo Panam, szczo u Lwowi pry hołownim szpytalu, nema doteper okremoho widdiłu dla infekcyjnych chorib i łuczajut' sia fakty szczo w braku miscia zakład toj, takych chorych ne może pryniaty i widsyłaje ich tak, szczo potomu ony mistiat' sia po hotelach i tiji choroby zakaźni dalsze roznosiat'.

Proszu Paniw, u Lwowi w stołyci kraju, epidemija szkarlatyny trewaje wże dwa roky i ne może wyhynuty i skilko sotok ditej majże umerło z toho powodu?

Stwerdżenym faktom jest', szczo buły wypadky szczo dytyna, chora na szkarlatynu potomu w szkoli zarazyła sia dyfteryjeju abo chora na kir, distała potomu szkarlatynu i na widworot.

Pewno szczo to kosztowna ricz takyj izolacyjnyj zakład, ałe na to dokoncze je potribni hroszi i treba wsio insze widłożyty na bik a o tak ważnu ricz zrobyty.

Pidnoszu dalsze odnu ricz duże ważnu, imenno szczo do kosztiw liczenia i sposobu stiahania tych kosztiw.

Bezpereczno ne można żadaty szczoby w szpytalach wsi buły za darmo liczeni, bo to zi zhladu na nasz ekonomicznyj i finansowyj stan je nemożływe, ne można żadaty aby lude bohati abo seredno zamożni liczyły sia za darmo, ałe możemo żadaty, szczoby chori z bidnijszych klas, kotri wykażut' sia świdoctwom ubożestwa urjadowo stwerdżenym, buły uwilneni wid kosztiw i szczoby tiji koszta iszły na kraj.

Szczo tak sia ne dije, to je fakt. Dije sia tak, szczo poneże brak hroszej, otże dyrektor szpytala widnosyt' sia do starostwa, o energiczne stiahanie kosztiw, starostwo w takim wypadku widnosyt' sia do hromady i w kincy prychodyt stwerdżenie szczo dotycznyj czołowik je ubohyj.

Ba ałe potomu dowidajut' sia szczo toj czołowik maje dwa, try morhy hruntu, otże treba koszta dokoncze stiahnuty i znow pysze sia do starostwa, kotre posyłaje żandarma do hromady. Żandarm dijsno wydyt' szczo toj czołowik maje chatu i kawałok horoda, szczo maje morh pola, oćiniuje to na tysiacz koron i potomu starostwo stiahaje koszta w dorozi egzekucyji.

Taki riczy sut' na porjadku dnewnim i krywdiat' nasełenie. To je bezusłowno nadużytie i dumaju, szczo taki riczy ne powynni sia dijaty i szczo Wydił krajewyj powynen tu wkroczyty i wydaty obiżnyk, jak i koły sia maje stiahaty taki koszta.

Szczo łuczajut' sia taki wypadky, to na dokaz proczytaju takyj dokument:

(*czyta*):

„Oreczeniem c. k. Sthrostwa w Zołoczewi z 11/11 1908 cz. 33 652 nałożeno na Wasyla Kandija nakaz zapłaty kosztiw liczenia w kwoti 1.155 K 2 s. za liczenie jeho brata w zakładi dla umowo chorych w Kulparkowi".

Majetok jeho weś otaksowano urjadowo na 2.000 K I starostwo każe, szczo należyt' sia stiahnuty wid nioho koszta liczenia 1.155 koron!

Otże musiat' jeho zlicytuwaty i pustyty z torbamy. Czy to łeżyt' w interesi kraju.

Teper pozwolte widczytaty Panowe takyj dokument, imenno riszenie c. k. starostwa w Kałuszy.

Selanyn oden maw syna, kotryj wże teper maje 40 lit. Toj syn buw uczytełem w służbi krajewij. Win zachoruwaw na um, buw w odnim, potomu w druhim szpytały, buw na Kulparkowi tak szczo potomu skazano, szczo selanyn maje za syna zapłatyty powyzsze 600 koron za liczenie.

Otże syn buw wże pownolitnyj, maw 40 lit, buw pownolitnyj i w służbi krajewij, otże kraj powynen buw za nioho zapłatyty. Mymo toho skazano selanynowy: płaty, i toj selanyn z poczatku płatyw, potomu wże buw ne hoden płatyty, otże rozłożeno jemu na raty.

Otsi kwitky i recepisy (okażuje) pokazujut', skilko sia toj selanyn zapłatyw. Raz 65 kor., druhyj raz 65 kor., 37 kor., 37 kor., znow 65 kor., 20 kor., 20 kor. itd. tak szczo toj selanyn meni dobre znanyj — Nykoła Zawołotnyj — majuczy 8 morgiw zapłatyw 800 koron.

Czy to ne ruina dla neho, tym bilsze szczo syn jeho buw w służbi krajewij uczytełem. Bat'ko jeho piszow do starostwa i prosyw szczoby jemu wystawyty świdoctwo szczo je ubohyj a potomu potwerdżenie szczo do proszenia do Wydiłu krajewoho szczoby jemu tiji koszta widpysano na fond publycznyj, ałe starosta toho ne zrobyw i skazaw, to mnie nie obchodzi.

Meni sia zdaje szczo w takych wypadkach powynno sia ludnosty prychodyty w pomicz.

(P. T. **Staruch**. To je nadużytie własty urjadowoji).

Teper szczo do departamentu sanitarnoho muszu pryznaty, szczo teper porjadok je lipszyj i stremlinie do łuczszoho

odnak pozwolu sobi wyskazaty bażanie, szczoby tam znow ne wkrałyś neporjadky.

Znaju słuczaj, szczo dyrektora szpytala w Sokały zrobłeno bez konkursu druhym lustracyjnym likarem a jeho misce bez konkursu na rik, prowizoryczno obsadżeno druhym likarem. Czomuż tu Wydił krajewyj ne rozpysaw konkursu?

Zdaje sia meni, szczo najłuczsza ricz je takyj konkurs bo podajut' sia riżni lude, a kotryj maje lipszi świdoctwa toho powynno sia imenuwaty.

Ja wyskazuju obawu, szczoby taka ricz ne uwijszła w modu, w zwyczaj i protegowanie, tym bilsze szczo w Sokały je starszyj czołowik, kotryj wże 15—20 lit je sekundaryjuszom, otżeż czomu jemu prowizoryczno ne widdano prowodu szpytala, tilko jeho pomyneno a pokłykano do toho druhoho likara. Otże boju sia szczoby takyj sposib postupowania ne uwijszow w zwyczaj.

Szcze odnu ricz muszu tut pidnesty. Wydił krajewyj zaprowadyw odnu dobru postanowu, imenno podoroży naukowi dla likariw szpitalnych, aby ony mohły zbadaty zahranyceju najnowszi sanitarni urjadżenia i ti zdobutky naukowi mohły wprowadyty w kraju.

Ałe zastanawlaje mene tut' ta ricz, szczo sia rozumna i duże wskazana sprawa ne je tak toczno perewedena. Ja wydżu w tim wykazi likariw, kotri distały hroszi na podoroż, takych, kotri dijsno zasłuhujut na se i takych, kotri mensze na se zasiuhujut. Jesły dekotri likari, distawszy pidmohy, jidut do Kaira do Egiptu, to piśla mojeji hadky, ne leżyt se w interesi hygieny krajewoji.

Dalsze ne ma w tij riczy planu, nema marszruty, dokuda majut likary wyjichaty. Powynen wychodyty plan z Wydiłu krajewoho: ty majesz jichaty do Berlina, ty do Lipska, ty do Paryża i t. d. i majesz nam zdaty sprawozdanie.

(P. **Bernadzikowski**: Tak się już robi.)

O skilko meni sia zdajet, to odyn Dr. Sołtysik na własnu inicyatywu tak zrobyw.

Jak każu, sia pozycyja jest duże dobra, odnakże żadajemo, aby ti podoroży widbuwały sia planowo i systematyczno i aby buły składani dokładni sprawozdania.

Pozwolu sobi na zakińczenie postawyty ślidujuczi rezolucyji:

(*czyła*):

„Wzywa się Wydział krajowy, aby w wypadkach, gdzie z prawidłowo wystawionego świadectwa ubóstwa okazuje się, że ściągnięcie kosztów szpitalnych bez naruszenia egzystencyi gospodarczej zobowiązanych, niemożliwe koszta te brał na rachunek kraju.

Poleca się Wydziałowi krajowemu ażeby zastanowił się nad założeniem 2 sanatoryów ludowych dla chorych na gruźlicę i na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę.

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby ze względów na publiczne bezpieczeństwo porobił kroki u c. k. rządu w celu założenia zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi we Lwowie.

Poleca się Wydziałowi krajowemu reorganizacyę instytucyi lekarzy okręgowych, również wzywa się, ażeby corocznie okręgi sanitarne były lustrowane a szczegółowe sprawozdania lustracyjne były Wysokiemu Sejmowi przedkładane.

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby dając lekarzom szpitalnym zasiłek na naukową podróż, wyznaczał ścisłą rutę podróży i żądał dokładnego sprawozdania naukowego z odbytej podróży.

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przy zawieraniu kontraktów służby zakonnej dla obsługi chorych w szpitalach prowincyonalnych wsch. Galicyi uwzględniał zakony ruskie.

Rubr. III. poz. 24. Subwencya „Narodna licznycia“ we Lwowie 2000 K. zamiast 1000 K.

Marszałek. Głos ma p. Głąbiński.

P. **Głąbiński**: Wysoki Sejmie!

W ważnej dla kraju sprawie zabieram głos, bo w sprawie lwowskiego Uniwersytetu a czynię to nie bez pewnej goryczy. Mam na myśli kliniki lwowskiego uniwersytetu, fakultet medycyny we Lwowie.

Znane są Wysokiej Izbie starania całego kraju o założenie fakultetu medycznego we Lwowie. Już w r. 1828 ówczesne Stany na Sejmie postulatowym wniosły żądanie o przywrócenie tego fakultetu, a później w r. 1833 Sejm postulatowy o to samo się upominał. Sejm nasz pięciokrotnie uchwałą domagał się założenia tego fakultetu i wszystkie czynniki nasze, tak krajowe jak i parla-

mentarne używały wszelkich środków, ażeby do założenia tego fakultetu doprowadzić.

Nareszcie po licznych usiłowaniach udało się uzyskać Najwyższe postanowienie cesarskie w r. 1891, w którem kreowano fakultet medyczny przy uniwersytecie lwowskim od r. 1894—5. I rzeczywiście w roku 1894 przyszło do założenia fakultetu medycznego we Lwowie, w tym samym roku sam cesarz otworzył fakultet medyczny u nas i otworzył zarazem kliniki teoretyczne.

Na podstawie umowy zawartej przez kraj z rządem, miał kraj wybudować kliniki, a rząd zaś miał przyczyniać się pewną kwotą z góry oznaczoną — 150.000 zł. — do kosztów tych klinik, które miały powstać wedle pierwotnego planu w szpitalu powszechnym.

Można ze względu na stan finansów naszego kraju ubolewać nad tem że kraj zobowiązał się do budowy klinik Wprawdzie jest to zwyczajem w Austryi z wyjątkiem Krakowa, że kraj buduje kliniki, a rząd się przyczynia pewną kwotą do tej budowy, jednakowoż ze względu na stan finansowy naszego kraju byłoby istotnie pożądanem ażeby użyć wszelkich środków, by wszystkie koszta przerzucić na rząd.

Stało się. Kraj zobowiązał się do budowy i w części tego obowiązku rzeczywiście dopełnił. Powstało kilka klinik częścią w r. 1894, a częścią w r. 1897 i 1898.

Od tego czasu pozostał szereg klinik dotychczas niewybudowanych. Co roku wychodzi z lwowskiego fakultetu medycznego szereg lekarzy, którzy nie są zupełnie wykształceni w swoim zawodzie, ponieważ nie mają praktyki, nie mają warsztatu naukowego w całym szeregu gałęzi nauk medycznych. Nie mamy kliniki dermatologicznej, która wedle owej umowy z Wydziałem krajowym miała być wybudowaną do 1. października 1897, nie mamy kliniki okulistycznej kliniki dla chorób nerwowych, dla chorób gardła i uszu, jakkolwiek wybudowanie ich w owej umowie z roku 1892 było przewidziane.

Upłynęło lat 16 od tego czasu i klinik nie zbudowano. Zawarto nową umowę z rządem co do przyczynienia się do kosztów, Koło polskie użyło wszystkich sił, żeby koszta o ile możności na rząd przesunąć i uzyskało się tyle, ile nie uzyskały inne kraje: rząd zobowiązał się przyczynić obejmując 50% kosztów, a nawet pewna ryczałtowa suma została przed 2 laty w budżet na ten cel wstawiona i pozostaje w kasach państwowych, nie mogła być jednak wydana z tego powodu, ponieważ dotychczas w kraju rzecz nie jest uregulowana. Pozyskaliśmy dla uniwersytetu siły znakomite, w ostatnich czasach znakomitość europejską dla chorób gardła i uszu, męża, który tylko z poświęcenia dla kraju i narodu przyszedł tutaj, którego chętnie powitałyby u siebie wszystkie fakultety w Europie i dla niego samego jeżeli nie dla kraju poniosłyby wszelkie potrzebne ofiary. Przybył — niema jednak ani materyału ani warsztatu naukowego dla siebie i młodzieży i nosi się z myślą porzucenia fakultetu, bo niemożliwe jest, żeby wobec trudności naukowych na jakie jest tu narażony, tu pozostawał.

(P. **Starzyński**: To jest skandal.)

Profesorowie nasi muszą jeździć do Wiednia chodzić po Lwowie do władz rządowych i krajowych prosić i przedstawiać żeby uzyskać te kliniki, — chociaż to nie jest zadaniem profesorów — mimo to spotykają się ciągle z trudnościami rozmaitemi i do klinik dojść nie mogą. W wielu wypadkach słusznie narzekamy na rząd centralny że często ze względów fiskalnych nie chce zadość uczynić żywotnym interesom kraju, w tym wypadku jednak takie skargi nie byłyby uzasadnione, chyba ze stanowiska ogólnego, na to, że rząd przerzucił część kosztów na kraj ale skoro się tak stało i to z wolą samego kraju, rząd dziś czyni zadość swoim zobowiązaniom i mogę to oświadczyć już jako prezes Koła polskiego, że mam od rządu zapewnienie że jeżeli koszta będą większe z powodu podrożenia materyału budowlanego i podwyższenia innych cen, rząd chętnie się przyczyni do tych nowych kosztów w wysokości 50 pr. — więc o ile chodzi o rząd przeszkód do budowy niema.

Niestety jednak u nas w kraju z rozmaitych przyczyn sprawa się ciągle wlecze w sposób szkodliwy dla kraju. Przedewszystkiem departament techniczny namiestnictwa — wedle zapewnień z powodu braku sił — zwleka z wygotowaniem planów nie rok, nie dwa, lecz w tym wypadku 4 lata, a tymczasem rosną koszta budowy, nauka postępuje, profesorowie stawiają nowe żądania

i rzecz się znowu przewleka. Muszę powiedzieć, że także i tu w Wydziale krajowym rzecz ta nie napotyka na taką chęć i życzliwość, na jaką zasługuje.

(P. **Starzyński**: Niestety!)

Mamy przecież i inne budowy w kraju np. budowę niedawną w Kulparkowie budowę w Kobierzynie, przy których nieliczyło się z tem czy się wyda o kilka, kilkanaście tysięcy więcej niż potrzeba wymaga. Jestem pewny że Sejm w takim wypadku chętnie udzieli swego absolutoryum: tu jednak z powodu drobiazgu bo dlatego że plany budowy niezupełnie odpowiadają szkicom, że ten lub ów profesor żąda o kilka łóżek o kilka okien więcej, żąda jeszcze jednego pokoiku, sprawa się przewleka między Wydziałem krajowym a namiestnictwem i tak nie przychodzi do załatwienia tak ważnej i żywotnej dla kraju sprawy. Nauka postępuje i nie można winić profesorów, że po upływie lat kilku, kilkunastu stawiają nowe żądania, a jeżeli nowych 16 lat upłynie to z góry można przewidzieć, że dzisiejsi profesorowie lub ich następcy znowu inne postawią żądania, bo nauka nie stoi. Więc temi żądaniami nie można motywować tej szkodliwej dla całego kraju i uniwersytetu przewłoki.

Nie chcę wchodzić w to, kto winien, nie wątpię, że wszystkie czynniki mają najlepszą intencyę, lecz tu chodzi o udowodnienie czynem, że wszyskim zależy na tem, żeby sprawę załatwiono. Jeżeliby tego rodzaju przewłoka była winą centralnego rządu, z całą słusznością oburzylibyśmy się na ten rząd i nie szczędzilibyśmy zarzutów rządowi i tym czynnikom parlamentarnym, które nań powinny nacisk wywierać. Ale jeżeli zwłoka jest winą tutejszych czynników rządowych i autonamicznych, nie pozostaje nic innego, jak zwrócić się z gorącą prośbą do tych czynników, żeby użyły całego wpływu swego, żeby przecież raz sprawę załatwić, żebyśmy raz wreszcie pełny fakultet medyczny na lwowskim uniwersytecie otrzymali.

Jako tegoroczny rektor tego uniwersytetu muszę stwierdzić, że władze uniwersyteckie czynią wszystko ze swojej strony co roku, żeby koniecznej potrzebie zadość się stało, a jeżeli się nie stało jeżeli mogą wyniknąć następstwa nieprzewidziane, które potem wywołają ruch a może oburzenie w całym kraju, to odpowiedzialność za to nie spadnie na uniwersytet.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego dr. Bernadzikowski.

Członek Wydziału krajowego dr. **Bernadzikowski**. Wysoka Izbo!

Spodziewałem się, że w sprawie budowy klinik uniwersyteckich we Lwowie będzie prowadzona dyskusya w Sejmie i że będą czynione zarzuty nawet Wydziałowi krajowemu, ale nie z powodu — jak wyraził się wielcy Szanowny prezes Koła polskiego — niechęci ze strony Wydziału krajowego. Spodziewałem się zarzutów w innej formie ale nie w tej, żeby Wydział krajowy okazywał w jakim kolwiek kierunku niechęć co do budowy klinik uniwersyteckich, do których istnienia przywiązuje równie wielką wagę jak do szpitali.

Nie będę przechodził rozwoju historycznego sprawy budowy klinik uniwersyteckich we Lwowie, gdyż to powiedział w zarysie wielce Szanowny prezezes Koła polskiego, ale przystąpię do omówienia obecnego stanu rzeczy.

Według umowy zawartej z rządem zobowiązało się namiestnictwo do wykonania planów i kosztorysów na budowę wszystkich 3 względnie 4 klinik. Od r. 1906 sprawę sporządzenia planów i kosztorysów ma w swoim ręku namiestnictwo względnie jego oddział techniczny. Wskutek tego Wydział krajowy nie mógł współdziałać w wypracowaniu planów szczegółowych. Oddział techniczny namiestnictwa wygotował do tego czasu zaledwie dwa plany szczegółowe i kosztorysy dla 2 względnie dla 3 klinik mianowicie: dermatologiczno-kiłowej, oraz oto laryngologicznej i okulistycznej.

Plany te zostały wykonane i to nie zupełnie.

Plany kliniki dermatologicznej opracowano wprawdzie na podstawie szkiców przyjętych przez Wydział krajowy a zatwierdzonych przez Ministerstwo spraw wewnątrznych — Wydział krajowy plany co do tego budunku, mimo, że były w nich ze stanowiska administracyjnego pewne usterki, akceptował i według tych planów klinika dermatologiczno-kiłowa zostanie wybudowaną.

(**Głos**. Kiedy?)

O tem powiem zaraz.

Co do budynku dla kliniki otolaryngologicznej i okulistycznej Departament techniczny Namiestnictwa sporządził plany szczegółowe i kosztorys, ale bez współudziału naszych organów technicznych i sanitarnych; nie pytał się nas zupełnie o to, czy zgadzamy się na tego rodzaju plany, lub nie. A tu muszę zaznaczyć, że oprócz potrzeb czysto klinicznych, na jakich każdemu profesorowi dotyczącej kliniki należeć musi, istnieją ze strony Wydziału kraj. potrzeby i kwestye natury administracyjnej

Jak Szan. Panom wiadomo, Wydział kraj. po otwarciu tych klinik, przy budowie których partycypuje rząd, przyjmuje na siebie obowiązek prowadzenia w nich administracyi.

Jeżeli więc zadość się stało żądaniu danego profesora w planach budynku, a nie stało się zadość wymaganiom administracyjnym, to rzecz oczywista, że Wydział kraj. musi na to reagować, bo po otwarciu klinik znajdzie się w położeniu, że tej administracyi z pożytkiem tak dla chorych samych jak i dla funduszu krajowego prowadzić nie będzie w mo żności.

Te momenty sprzeczne na pozór ze sobą, tj. interes klinik i interes ich administrowania stoją w tym wypadku chwilowo na przeszkodzie posunięciu sprawy naprzód.

Podniosę tu jeszcze jeden moment. Według zatwierdzonych pierwotnie przez Ministerstwo szkiców miało biuro techniczne Namiestnictwa wypracować plany dla kliniki ocznej i laryngologicznej, ale Depart. techniczny Namiestnictwa nie zastosował się do żądań Wydziału krajowego -- i przekroczył szkice tak pod względem umieszczenia poszczególnych ubikacyj, jak pod względem obszaru miejsca zabudować się mającego o 160 i kilka metr. kwadr.

Plany te przesłało Namiestnictwo Wydziałowi krajowemu do zaopiniowania, zwłaszcza, że przekroczenie preliminowanych kosztów budowy wynosi przy tej klinice 164.000 kor. Nie mając z góry upoważnienia Sejmu do tak znacznego przekroczenia, ani też nie chcąc przyjmować planów, które ze względów administracyjnych są nieodpowiednie, zwołaliśmy w październiku 1909 konferencyę, której obrady trwały 2 dni. Na konferencyi tej żtarałem się doprowadzić do zgody i ustępstw ze strony dotyczących profesorów, aby tylko przyspieszyć ostatecznie rozwiązanie sprawy.

Nie udało mi się to niestety — bo jakkolwiek przedłożyliśmy własny szkic, który mógłby — jak to mówią „krakowskim targiem“ doprowadzić do porozumienia i jakkolwiek projekt nasz podaliśmy do wiadomości dotyczącym profesorom przed trzema miesiącami, — to do tego czasu stanowczej decyzyi nie mamy. Dopiero w najbliższych dniach prawdopodobnie przyjdzie dalsza konferencya do skutku.

Co do kliniki psychiatrycznej, to opracowanie planów jest dopiero w zawiązku.

Szkice te będą przedmiotem badań tak ze strony organów Namiestnictwa — jak i Wydziału krajowego — i konferencya ta przy współudziale profesora kliniki psychiatrycznej ma się odbyc właśnie jutro.

Sądzę, że przy wykonaniu planów tej kliniki nie przyjdzie do tych zawikłań i nieporozumień, jakie miały miejsce przy pierwszych dwóch klinikach. Mam przekonanie, że obie strony, że się tak wyrażę wojujące, porozumieją się przed tem, nim plany szczegółowe zostaną wygotowane.

Jeżeli zatem wielcy szanowny prezes Koła polskiego atakował Wydział krajowy, posądzając go o zaniedbywanie budowy klinik, to ja z naciskiem muszę ten zarzut odeprzeć jeszcze raz, bo jak to już na innem miejscu tłómaczyłem p. prezesowi Głąbińskiemu, jedną z przeszkód w tej sprawie nie jest stanowisko Wydziału krajowego, ale nieporozumienia w łonie pp. profesorów, którzy nie mogą znaleść zgodnego wyjścia z tego położenia.

(*Przewodnictwo obejmuje Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Andrzej Szeptycki*).

Wydział kraj., a ja specyalnie dokładaliśmy starań, ażeby sprawę tę przyspieszyć, a dowodem tego dwudniowa konferencya odbyta w październiku z. r. liczne korespondencye i moja osobista interwencya u JE. P. Namiestnika, celem wywarcia wpływu na Dep. techniczny, aby przyspieszył wykonanie szczegółowych planów i kosztorysów dla wszystkich klinik. — Niestety otrzymałem od p. Namiestnika odpowiedź: Nie mam dość sił technicznych!

Co do kliniki tedy laryneologicznej i ocznej Wydział kraj. planów obecnie przedłożonych w całości przyjąć nie może...

(P. **Głąbiński**. W takim razie sprawa i 100 lat wlec się może!)

Ja nie przeczę. — Muszę jednak zważyć, że w razie przyjęcia tych planów weszlibyśmy w położenie takie, iż Wydział kraj. musiałby już w najbliższej przyszłości na różne przeróbki i inwestycye, łożyć poważne fundusze, coby w dzisiejszych warunkach nie było bardzo sympatycznie przez Sejm akceptowane.

Jeżeli Wysoki Sejm skłoni Wydział kraj. do zrobienia czegoś, co ze stanowiska jego nie jest odpowiednie — w takim razie Wydział kraj. jak zawsze, zastosuje się do woli Wysokiego Sejmu i wykona dane mu polecenie.

Sądzę, jednak, wobec tego co powiedziałem, że W. Izba nie będzie skłonną do wydawania poleceń, któreby po dokładnem zbadaniu okazały się jako niemożliwe do wykonania.

Tyle miałem zaznaczyć co do budowy klinik. — Co się tyczy innych zarzutów, to zostawiam sobie te kwestyę na późniejszy czas do umówienia.

Wicemarszałek Ks. Metr. **Szeptycki**. Głos ma, zapisany do głosu p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Koły zabyraju hołos w otsi sprawi, szczo dotyczyt hygieny naszoho kraju, to roblu se w tij ciły, szczoby w deczim dopywnyty cinni wywody, jaki tut buły pidneseni pered chwyłoju, iż storony naszoho towarysza posła Dr. Iwana Kurowcia.

Sprawa otsia je dla nas nezwyczajno ważna, tut musymo jeju pidnesty i traktuwaty zowsim predmetowo z ohladu na toje dobro suspilne, jake wychodyt iz zdrowotnych widnosyn kraju.

W tij sprawi majemo predstawełeni iz storony perszoho sprawozdawca do uchwałenia rezolucju, jakoju poruczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby pry reorganizacji najwysszoj Rady zdorowla, jaka maje buty perewedena, staraw sia wyjednaty widpowidne zastupstwo naszoho kraju szczo do skilkosty członiw toj Rady zdorowla.

Sia rezolucja teper wże stała sia bezprdometnoju a se z toj pryczyny, szczo reorganizacja Najw. Rady zdorowla zistała wże perewedżena definitywno teper w misiacy padołysti mynuwszoho roku a teper budemo wyżydaty, czy z toho pobilszenia członiw toj Rady zdorowla, z nowoho ustroju i z dijalnosty toj Rady zdorowla wyjdut jaki żywi pozytywni i korysni rezultaty dla naszoj derżawy a i dla naszoho kraju z osobenna.

Naślidom domahań iz storony kraju maje nasz kraj Hałyczyna 6 członiw w Najw. Radi zdorowla w Widny, ałe z tych 6 członiw likariw na żal łysz oden Rusyn likar udostojiw sia pokłykania iz storony Ministerstwa spraw wnutrisznych do Najw. Rady zdorowla.

Druhoho człona Rusyna ne pokłykano i pomyneno czołowika nezwyczajno zasłużenoho, dobre obiznanoho z sanitarnymy widnosynamy naszoho kraju, jakyjby on mih tam praciuwaty w tij ważnij sprawi.

Na tomiść w krajewij Radi zdorowla dosy ne majemo ani odnoho zastupnyka Rusyna likara.

Możete tut Panowe pidnesty zamit, szczo tut rozchodyt sia o hygienu, o sprawu publycznoho zdorowla, otże kwestja nacjonalna tut ne je na miscy. Jesły odnak pryhlanemo sia riczy błyssze, to i sia kwestja maje swoje znaczine riczewe, bo tak jak meży Panamy waszi likari znajut duże dobre widnosyny hygieniczni meży waszym narodom polskym, tak i naszi likari Rusyny rozumijut i znajut widnosyny hygieniczni meży ruskiem nasełaniem.

Otże znajuczy dobre ti widnosyny mohłyby ony daty cinni wskaziwky, jakych reform treba nam wymahaty na obłasty hygieny.

Szczo do obsady tych misc w najwysszij Radi zdorowla jak takoż w krajewij Radi zdorowla, to praktyka powynna tam buty bilsze uzhladnena, bo zwyczajno pokłykuje sia tam ludej sprawdi sposobłenych, ałe ustrojenych łysz teorytyczno jak profesoriw uniwersytetu, jaki z masamy nasełenia mało sia stykajut i mało znajut panujuczi obstawyny. Natomiść bułoby dałeko lipsze, jesłyby w riwnij miri pokłykuwano pobicz ludej nauky takoż ludej praktycznoho znania, likariw praktykujuczych, jaki na pidstawi swoich doświdiw mohłyby se

dopownyty, szczoby dawała druha storona w nauci i sztuci likarskij. A preciń zadaczeju tych oboch organizacji je, szczoby i w naprjami administracji i w naprjami zakonodatnim porobyty wsilaki możływi zachody w ciły ulipszenia widnosyn sanitarnych i nesenia pomoczy suspilnosty, szczo terpyt.

Dalsze pidnoszu druhu ricz, jaka buła hołownym predmetom debaty komisji budżetowoj a se sprawu budowy widdiłu dla zarazływych neduh pry hołownim szpitały krajowim wo Lwowi.

Debata buła horjacza i wyraz toj debaty umiszczanyj je pry rubryci III. w dotycznij rezolucji a z oosobenna mistyt sia tut pryporuczenie Wydiłewy krajewomu, szczoby po mysły uchwały Wys. Sojmu z r. 1908, prystupyw z wesnoju wże r. 1910 do budowy widdiłu dla zarazływych neduh pry zahalnim szpitały wo Lwowi — a z osobenna do budowy pawiloniw bodaj dla 3 widdiłiw s. j. dla szkarlatyny, tyfa i dyfterji. I dijstno sprawa sia je duże aktualna i nadzwyczajno ważna dla stołyci kraju m. Lwowa a takoż dla widnosyn sanitarnych ciłoho naszoho kraju, bo jak tut buło pidnesene w promowi p. Dr. Kurowcia, stan toj je anormalnyj i pryczyniaje sia do wozmożnosty smertnosty meży naseleniem i szyrenia neduh. I jak z odnoj storony robyt sia zachody i powynno sia robyty zachody w tij ciły, szczoby zderżuwaty i nyszczyty szyrenie neduh, tak z druhoj storony musyt sia wseho unykaty i se uchylaty, szczo spryczyniaje, jak zaz szyrenie neduh.

Obraz takoho anormalnoho widnoszenia majemo w pobłyskosty Lwowa, bo w krajewim Zakładi dla chorych na umi w Kulparkowi.

Poruszaju siu sprawu tak, jak ona je nezwyczajno ważna a po mojej dumci sprawu taku, kotra tut pid bokom mista Lwowa ne powynna dalsze trewaty, treba jeji koneczne zaradyty tak, jak ne łycuje i ne prystało, szczoby awtonomiczna właśt krajewa, kotra maje dbaty pro to polipszenie widnosyn sanitarnych swoim zanedbanem urjadżeniem jak raz do seho pryczyniałaś, szo staje ona rozsadnykom neduh w okołyci najbłysszij.

Susidnyj Zakład krajewyj dla bożewilnych na Kulparkowi ne maje u sebe do seho czasu urjadżenych osobnych kanaliw dla widprowaeżania neczystosty a wede toj interes w toj sposib, szczo urjadyw u sebe widczyszczalniu se je filtr biologicznyj.

Odnak toj filtr biologicznyj je zowsim newystarczajuczyj tak, szczo pomymo toho filtru widchodiat neczystosty w odpływach i po stokach dotycznoj wyżyny, wdyrajut sia pryrodnym spustom do wody do susidnych hromad (Skniliw, Skoiliwyk) tam wpływajut do stawiw i spryczyniajut formalnie spustoszenia.

W stawi skniliwskim w naślidok tych widpływiw kloacznych z Kulparkowa toho roda wyhynuły ryby, smrid ne do opysania, tak szczo pomir z toji hromady zaczynaje sia duże szyryty, a brak toji okremoj kanalizacyji w Zakładi kulparkowskim staw sia tym samom stacyjeju rozpłodowoju bakcyliw i zatrojowania wozduchu w najbłyższych sełach Lwowa, a szczo hromady Sknyliwok i Sknyliw dostarczajut szczodenno mołoka jak i jenszych artykuliw żywnosty to, raz szczo zahrożenie je w wełykij miri ne łysz w tych oboch hromadach, de poczynajut sia szyryty epidemii, ale i misto Lwiw je tym duże zahorożenyj.

Ja toji sprawy ne pidnosyw na komisyi budżetowoji, bo ja buwem zdania szczo Wydił krajewyj w dorozi dobrowilnyj połahodyty siu sprawu.

Ałe na żal mymotoho szczo właśtytel majetku Sknyliwok jakyj ponis wełyki szkody czerez zatrojowanie ryb w stawi, mymo toho szczo widnis sia do Wydiłu krajewoho, szczoby sprawu połahodyw win ne połahodyw a swoim riszeniem z 25. wereśnia zajawyw ot take: otże sam pryznaje szczo stacya biologiczna neoczyszczena i szczo ti neczystosty idut dalsze i zatrojujut powitre.

Otóż projekt sej rozcbynaje sia, a tymczasom zatrojuje sia wozduch i zatrojuje sia ludnist prynałeżnych seł.

Taka otże widpowid widkładajucza budowu okremoho kanału widchodowoho, dlatoho, szczoby robyty dalszi proby zi stacyjeju widczyszczajuczow pry pomoczy filtru ne buła wdowołena, tak jak nyni ne je ricz stwerdżena, czy ti filtry biologiczni tak widczyszczajut widchody kanałowi, szczo woda czysta może widchodyty.

Ricz je zresztow duże nebezpeczna i szkidlywa, sprawu tu widwołikaty i ne rozszyryty to widczyszczenie, tak szczoby

dijstno funkcyonuwały, zladno ne postawyty okremych kanałiw, szczo bułoby riczoju pewnoju.

Z toji pryczyny zajszow fakt nebuwałyj, szczo w toj sprawi musiło starostwo wystupyty z dochodżeniamy protyw własty autonomicznoji za ne wykonuwanie pryncypalnych swoich obowiazkiw.

I jak raz pidnesło starostwo reskryptom 7. hrudnia, koły widnesły sia mesz kańci Sknyłowa szczoby zaradyło tym nemożływym widnosynam szczo ne majut de chudobu poity, szmatie praty, bo zi stawu ich woda.

I pry tych dochodżeniach, jaki perewedeno, stwerdżeno dijstno, szczo toj filtr biologicznyj na Kulparkowi je newystarczajuczyj, szczo woda ne czysta dochodyt do miscewoho potoka, a zwidse do stawu de ryby pohynuły, woda ne je do użytia na potreby ludnosty i szczo w hromadi w zahali ne ma wozducha łysz panuje smrid o woni kwasu sirkowodorowoho, kotryj dla żytia ludzkoho ne może buty korystnyj.

To sut ti anormalni widnosyny, jaki po mojej hadci należałoby czym skorsze usunuty. Tu ne je misce traktowania, czy koszta budut bilszi czy menszi, czy toj filtr bude lipsze czy hirsze funkcyonuwaty, tu ide o zdorowle hromad, tu ide o to, szczoby krajewa właśt zdorowla spownyła swij obowiazok i do toho ne dodustyła, szczoby ludy buły narażeni czy to na straty materyjalni, czy też płatyty za se swoim zdorowlem a nawit i żytiem.

Widtak uważaju za swij obowiazok poruszyty szcze raz sprawu zworotiw kosztiw liczenia. Sprawa ta dla naszoho naroda je nezwyczajno ważna, a narikania szczodenno sia pidnosiat na traktowania, jaki narid zaznaje z pryczyny śtiahania tych kosztiw liczenia.

Sprawa sia zistała unormowana zakonom krajewym z 6 śicznia 1875 czysło 7 o pokrywaniu kosztiw liczenia w szpytalach publycznych. W artykuli perszim toho zakona skazano wyrazne szczo koszta liczenia po publycznych szpytalach ponosyt fond krajewyj. Mymo toho ne majemo błyższych postanowłeń toho, jak należyt rozumity i poniaty tych ubohych. Czy toj chto ne maje żadnoho majetku, czy toj, kotryj maje majetok, ałe takyj, kotryj jemu ledwy wystarczyt a może ne wystarczyt na uderżanie rodyny, zhladno toj, kotroho obowiazkom je pokryty koszta liczenia.

I tu robyt sia takyj proceder, szczo zariady szpitaliw posyłajut Wydiłowy krajewomu należnist za liczenie, Wydił krajewyj Starostwam, Starostwa udilajut urjadam hromadzkym nakazy i toj bezwzhladno to śtiahaje.

Dumaju, szczo bułoby riczeju wskazanoju, szczoby napered dochodżeno, czy storona je w stani ponesty ti koszta liczenia, czy ni.

Jak wże p. dr. Kuroweć pidnis to, ne hodyt sia tu sprawu traktuwaty po ne ludzke szczoby dorohow śtiahania tych kosztiw liczenia nyszczyły abo zachytuwały egzystencyju hospodarczu poodynokech odynyć! Czy lipsze stiahaty parusot korun kosztiw liczenia i narazyty ho na hołod i chołod i na ruinu majetku, czy lipsze, szczoby ti egzystencyji buły nenaruszeni a fond krajewyj ponis szkodu?

Dumaju otże, szczo tu z boku suspilno-ekonomicznoho ne bułoby riczeju wskazanoju do toho postupowania nadto ostroho pryderżaty sia, ałe wskazanoju riczeju i konecznoju bułoby, szczoby toj prypys zakona naszoho łahodnijsze interpretuwały i szczoby uzhladneno ne łysz odynyci, kotri sut ubohi, ałe i ti odynici kotrych śtiahanie tych kosztiw mohłoby pryczynyty ich ruinu materyjalnu abo mohło zachytyty, zhladno osłabyty ich byt materyjalnyj.

Takie traktowanie sprawy maje swoju storonu nekorystnu szcze i w tim naprjami: My znajemo, szczo nasza ludnist i tak do szpytaliw ne rado ide, treba dowhoji namowy, zaki chora osoba z naszych seł widważyt sia ity do szpytala. A koły budemo wid tak ciłi rodyny karaty z tak wistrym stiahaniem tych kar to tym bilsze budemo w tim dusi dijaty, szczoby ludnist nezamożna, uboha z dobrodijstwa szpytaliw ne korystała. A to preciń ne łeżyt w interesi publycznim.

Dalsze choczu szcze pidnisty sprawu, pro kotru zhadaw tamtoho roku tow. Dr. Kuroweć t. j. pro szkołu akuszerok silskych. Sprawa ta je dla naszoho naroda duże ważna. Ne potrebuju tut jeju pojasnyty, bo rozumijete Panowe duże dobre, szczo brak egzaminowanych akuszerok u nas widczuwaje sia duże dotkływo, szczo z toho prywodu, bohato mołodych żinok w czasi złohy hyne abo

popadaje w chorobu, na kotroji terpyt ciła rodyna.

Nyni majemo odnu odynu szkołu dla akuszerok u Lwowi, jaka oczywydno na zapotrebowanie ciłoho kraju starczyty ne może. Wid tak treba nam takech szkił bilsze maty, a osibno żadajemo odnu taku szkołu w schidnoj czasty kraju. Znaju z doświdu, szczo ta szkoła dla akuszerok u Lwowi je nedistupna dla znacznoho czysła naszoho naroda z pryczyn jazykowych, znaju słuczaji, szczo do toji szkoły ne pryniato żeńszczyn, jaki zhołoszuwałyś dlatoho, szczo ony poprawno ne howoryły po polsky, ne znały jazyka polskoho w czytaniu w mowi i w pyśmi.

To ne powynno buty pereponoju dla sprawy takoji wahy, bo tut ne ide o poprawne czytanie i pysanie w jazyci polskim, ałe ide o se, szczoby sama ricz buła widpowidno poniata i wykonana. Akuszerka preznaczena dla schidnoj czasty kraju ne potrebuje znaty poprawno jazyka polskoho, na tomist takych akuszerok tut potrebujemo, kotriby bilsze znały nasz narid i mohły sia z nym porozumity, zdobuty dowirje u nasełenia i kotriby swij obowiazok sowistno spowniały.

Instytucja tych okružnych akuszerok zowsim ne widpowidaje ciły, bo takij akuszerci treba dawaty minimalnu płatu, a mymo toho taka akuszerka ne maje szcze z czoho żyty, a koły szcze je neznana to ne maje dowirja u nasełenia i tym samym jeji sia ne używaje. A tam de miscewyj świaszczennyk nastaje na se, szczoby takoji akuszerky używaty i każe, szczo ne pryjme do chrestyn dytynu, jesły ne bude taka akuszerka używana to żeńszczyny tak roblat, szczo do złohy berut zwyczajnu babu ze sela, a do chrestyn prywedyt taku akuszerku. Pry tij chorobi musyt żeńszczyna znaty tuju akuszerku i maty do neji dowirje, inakse wstydaje sia jeji i ne maje dowirja. I jak raz każu, szczoby miscewi selanky wysyłały do toji szkoły, i szczoby ta miscewa akuszerka kotra maje hospodarstwo, je hospodyneju, mohła wyżyty pry pomoczy toho hospodarstwa. Taka akuszerka bude mała takoż prystup do chorych osib, bude mała dowirje, i mahłaby ona zapobiczy wełykem neszczastiam, jaki nasełenie striczajut z pryczyny braku pomoczy pry złohach.

W kińcy muszu pidnesty sprawu pidczerknenu moim towaryszom Dremu Kurowciom t. j. sprawu narodnoji licznyci.

My majemo u Lwowi odnu odynu licznyciu rusku, kotra istnuje zawdiaky wyznacznoji łaskawosty JE. Metroplity gr. Szeptyckoho, ona istnuje zawdiaky dobrodijstwa suspilnosty ruśkoji, ałe ne maje pidmohy krajewoji, jaka sia jeji należyt.

(P. T. **Staruch**. Jaku maty powynna).

Koły zawedeno tu licznyciu to zi storony polskoji pidnoszeno dokory; skazano, szczo liczenie je preciń odno, szczo choroba ne je ani polska ani ruska.

A preciń licznycia narodna spowniaje duże ważnu misju tut u Lwowi. Bo koły polski licznyci pereważno spowniajut ambolatoryjne liczenie pereważno dla ubohych meszkańciw mista Lwowa to nasza narodna licznycia w pereważnij czasty spowniaje swij obowiazok dla suspilnosty ruskoji, kotra prychodyt z ciłoho kraju. Jak raz dopowniaje to, szczo ne dajut polski licznyci. Narodna licznycia maje riczno około 7.000 kor. a około 20.000 ordynacyj. Preciń to je sprawa duże ważna, a robota toji instytcji nadzwyczajno poważna, se robota, kotra łeżyt w iteresi ciłoho kraju i dla toho kraj powynen inakse tu akcyju popyraty. Taka subwencyja kraju jak 1.000 kor. preciń ne stojit w nijakim widnoszeniu ani do kosztiw urjadżenia i wedenia licznyci, ani do toji czynnosty, jaku spowniaje ta instytucyja. Dlatoho zowsim oprawdanyj je wnesok tow. Dra. Kurowcia, szczoby tu pidmohu kraju zminyty na toj rik zhładno pidwyższyty do kwoty 2.000 kor.

Po tych pojasneniach ośmilaju sia postawyty rezolucju do uchwałenia Wysokomu Sojmowy.

Rezolucyja moja zwuczyt

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić;

Wzywa się Wydział krajowy, aby bezwłocznie wydał potrzebne zarządzenia celem przebudowy kanałów odpływowych Krajowego Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, tak aby sąsiednie gminy nie były narażone na zanieczyszczanie spadów wodnych i na zawlekanie chorób".

Wicemarszałek ks. metropolita **Szeptycki**. Głos ma p Ciuchciński.

P. **Ciuchciński**. Wysoki Sejmie!

Od lat 3 nawiedzają miasto Lwów różne zakaźne choroby. Przed 2 ma laty i w roku zeszłym szkarlatyna a teraz odra.

Gmina m. Lwowa robi wszelkie kroki, jakie tylko są wskazane, ażeby tym słabościam zapobiedz. Ale nie jest to możliwe, bo jak skonstatowano właściwem źródłem tych zakaźnych chorób nie jest gmina m. Lwowa, tylko są gminy podmiejskie. Dam Panom, tylko przykład, że 3 najbliższe gminy t. j. Zamarstynów, Kleparów i Zniesienie o ludności przeszło 20.000-nej nie mają ani jednego lekarza i spuszczają się zupełnie, jak ktoś zachoruje na gminę m. Lwowa i tutaj do Lwowa chorego przywożą.

Ludność podmiejska przywożąc do Lwowa rozmaite artykuły żywności, jak mleko i t. p. przynosi ze sobą choroby i roznosi je po domach.

Miasto Lwów otworzyło nawet baraki epidemiczne dla chorych dzieci, udawało się nawet o pomoc do Wydziału krajowego, jednakże rozszerzeniu chorób zapobiedz nie jesteśmy w stanie.

Podług umowy z Wydziałem krajo jowym, szpital krajowy jest obowiązany przyjmować wszystkich chorych należących do Lwowa, za co miasto wedle przyjętego klucza płaci $^1/_5$ część wszystkich wydatków, co wynosi kwotę 70.000 K do 80.000 K rocznie.

A jednak trafia się bardzo często, że chory należący do gminy miasta Lwowa zostaje od furty szpitalnej odprawiany z niczem, z powodu braku miejsca, ponieważ chorych z okolic Lwowa gdy ich przywiozą do szpitala, przecież odprawić nie można.

W szpitalu dla chorób dziecięcych jest jeszcze gorzej, tam wszystko nietylko jest zapełnione, ale przepełnione a trafia się bardzo często, że dziecko przywiezione tam chore na odrę lub szkarlatynę, zaraża się dwa i trzy razy rozmaitego rodzaju chorobami, ponieważ w jednym pokoju z powodu braku miejsca, umieszczone są dzieci chore na najrozmaitsze choroby zakaźne.

My tu we Lwowie robiliśmy, co tylko było możliwe. Gdy Namiestnictwo dbające także o zdrowie obywateli, pomimo że mieliśmy już 6 lekarzy miejskich, kazało nam przyjąć jeszcze 7 lekarzy, zastosowaliśmy się do tego polecenia i przyjęliśmy jeszcze 7 lekarzy, a pomimo tego nie zdołaliśmy pokonać chorób zakaźnych.

Wspomnieć muszę i o tem, że odbywa się ankieta w tej sprawie, która uchwaliła, że potrzebne są pawilony na pomieszczenie przynajmniej 250 łóżek i i że w tym celu wybudować należy 8 do 9 pawilonów.

Po długich pertraktacyach z Wydziałem krajowym zgodziliśmy się na to, że w r. 1910 mają być wybudowane przynajmniej 2 pawilony, bo pawilonu administracyjnego przecież nie można uważać za zapobiegający chorobom.

Zgodziliśmy się więc na to i odstąpiliśmy pod te pawilony grunt wartości 800.000 K.

Pomimo tego Wydział krajowy nie chce się zgodzić na wybudowanie większej ilości pawilonów jak 2. I na to zgodziliśmy się.

Ale jest jeszcze jeden skrupuł.

Prosiliśmy, aby w najbliższych latach można przystąpić do budowy dalszych pawilonów i po długich pertraktacyach doszło do tego że okres czasu oznaczono na 5 lat, w którym Wydział krajowy ma wybudować te pawilony a i na to Wydział krajowy zgodzić się nie może.

Mamy zaufanie do JE. p. Marszałka mamy i zaufanie do Wydziału krajowego teraźniejszego, ale ludzie i stosunki mogą się zmienić o tyle, że będą mniej przyjazne, albo względy uboczne decydować będą, tak że do budowy tych dalszych pawilonów nie będzie można przystąpić, a tem samem gmina miasta Lwowa będzie narażona na wydatki, do których obowiązaną nie jest, to znaczy, będzie musiała przyjmować słabych, którzy do Lwowa nie należą.

Prosimy tedy, aby te skromne, jak najskromniejsze żądania miasta Lwowa by do 5 lat ile możności jeden czy więcej pawilonów postawić, były przecież uwzględnione.

(Brawa).

A kiedy już jestem przy głosie, muszę gorąco poprzeć rezolucyę p. Głabińskiego.

Kiedy rząd i kraj przystąpiły do budowy klinik, byliśmy przekonani, że będzie to kompletny wydział lekarski. Tymczasem jak słyszeliśmy z ust. p. Głąbińskiego jest to tylko częściowa klinika.

I w tym wypadku gmina miasta Lwowa odstąpiła pod budowę klinik grunt w obszarze około 5 morgów a Panowie sami osądźcie ile może być wart grunt we Lwowie o takim okszarze. Przyczyniliśmy się zatem nadmiernie do budowy klinik.

Ze swojej strony popieram gorąco rezolucyę p. Głąbińskiego, by jaknajprędzej można przystąpić do skompletowania klinik lekarskich.

(*Prawa i oklaski*).

Moja rezolucya opiewa (*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu by do lat pięciu przystąpił do budowy dalszych pawilonów dla epidemicznie chorych".

Wicemarszałek. Do głosu zapisany p. T. Staruch. Udzielam mu głosu.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Sprawa zdorowla jest' pewno najważnijszoju dla kożdoji ludnosty na świti i koły stoimo pry sprawi zdorowotnosty choczu i ja dejaki sprawy w naszim kraju i miż narodom poruszyty.

Odnym słowom skazawszy, sprawa nadzoru nad zdorowlem tak zi storony Wydiłu krajewoho jak i zi storony Namistnyctwa i własnej administracyjnych jest' ciłkowyto nedostatoczna.

Moji Panowe! Z toji pryczyny, szczo toj nadzir jest' ne nedostatocznyj, ałe łychyj, szyriat' sia w strasznyj sposib choroby epidemiczni miż narodom.

Ja wże mynuwszoho roku zwernuw uwahu, szczo choroba epidemiczna tzw. suchoty abo tuberkuły, szyryt' sia w neczuwanyj sposib i szczo żertwoju toji choroby padajut' ne desiatky ałe tysiaczi naroda.

I dijstno w tim naprjami uprawa kraju i najwyższi własty sanitarni do teper niczoho ne robyły.

Wsiudy hde pryjde likar do takoho słaboho na tuberkuły kotryj wże ne wychodyt', tam misto pouczyty meszkanciw toji chaty, szczo to tak zarazływa choroba, tak straszna i nebezpeczna, zabyraje zapłatu 4 abo 5 złr. i wyjiżdżaje, a choryj sejczas umyraje.

I szczoż z toho?

Choroba szyryt' sia w strasznyj sposib i ja sam w mojim seli mawjem dokaz szczo umer tam oden czołowik na tu chorobu, a potomu w tij chati wsi człeny rodyny wymerły tak szczo ani oden sia ne łyszyw.

I tak dije sia w kożdim seli.

Naszi własty, kotri majut' czuwaty nad tim łehko sobi ważut' wydko żytie chłopa, i mało ich obchodyt'.

I tak na tilko szczo choroba ta je nezwyczajno zarazływa ałe zatiahaje sia tak, szczo jak oden człen familji je słabyj, to wsi maszut wymerty. Naprowadżu szczo w Bereżańskim z seła Żukiw służyw oden chłopeć pry żandarmerji i nabawyw sia tuberkuły. Jeho spensjonowały, win pryjichaw do rodycziw, choruwaw ne spowno dwa roky i pomer.

I szczo skażete?

Do dwoch lit, sim dusz człeniw ciłoi familii wsi wymerły do nohy. A preciń toj czołowik buw u likariw, jeho liczyw wojskowyj doktor, superarbitruwaw jeho i pustyły jeho do familii. A potomu liczyw jeho cywilnyj likar z Bereżan i pozwoływ ciłij familii zarazyty sia.

Czyż ne lipsze bułoby jesłyby kraj postaraw sia sotworyty instytucju liczny-czu, deby lude, kotri w zarodci majut tuberkuły i możut buty wyliczeni buły pomiszczuwani i fachowo liczeni, niż szczoby iszły meży narid i tam chorobu roznosyły.

(**Marszałek** krajowy obejmuje napowrót przewodnictwo.)

Tamtoho roku bohato sia w tij sprawi howoryło, ałe konstatuju, szczo ni Wydił krajewyj, ni Namistnyctwo, ni starostwa w tim naprjami niczo ne zarjadyły.

Tamtoho roku towarysz nasz p. Dumka howoryw pro strasznu chorobu trachoma, kotra na Podilju w nebuwałyj sposib sia szyryt.

W powiti tarnopilskim majże seło w seło nema chaty, deby ciła familja ne buła zarażena i my tamtoho roku domahały sia, szczoby Wydił krajewyj, szczoby Namistnyctwo wysłały na misce likariw, szczoby zapobihły chorobi abo w tych sełach sotworyły miscewi szpytali, deby narid wykurowaty.

No niczoho sia ne robyt i taja choroba rozszyrjaje sia wże na powit bereżańskyj, de susidni seła bereżański sut zarażeni tak samo jak w Pidhajeczczyni i tak samo niczo sia ne robyt.

I to wełykie dywo wyskazaty muszu w imeny cłoho narodu, szczo koły poja-

wyt sia jakaś choroby na bezrohy abo korowy i koły po dworach, ho ho, tam zaraz jide komisja, Tierarzty, weterynari, sam starosta zjide, bo to pański byki zasłabły, ałe tut de sotky naroda terpiat strasznu chorobu, tam uaszi własty autonomiczni i administracijni ciłkom łehkoduszno dywlat sia na to.

Jak meni Panowe ne wiryte, to proszu wyjichaty w tii powity a pobaczyte!

I szczo z toho wychodyt?

Zarażeni sut dity, żeńszczyny, majże wsi i toj bidnyj czołowik sam ne może sia kurowaty bo nema z czoho, ba szczo bilsze, ne może wyjtu na zarobok bo jeho na hranyci ne puskajut ani do Ameryky ani do Prus i żywe w najbil szij bidi, w najbilszij nuždi i żadnoi akcji na toje nema.

Śmiju z toho miścia wizwaty c. k. Namistnyctwo, jak i Wydił krajewyj, szczoby bezprowołoczno zaniały sia tym, wysłały c. k. likariw na misce do wsich sił, de ta straszenna choroba trachoma sia szyryt i szczoby zarjadyty szczoś na powzderżanie toi strasznoi słabosty i naliczenie jeji.

Jak maje kraj na wsiaki dodatky ne potribni hroszi, to tu dla dobra ludskosty musiat sia fondy i sredstwa najty!

Pry tim muszu wspimnuty, szczo pry kożdim starostwi je tak zwanyj fizyk otże niby je jakaś włast powitowa sanitarna, kotra maje nad tym czuwaty.

Ałe toho roku tak jak i tamtoho muszu wyskazaty zdywowanie do czoho toj fizyk je pry starostwi i szczo win tam robyt — toho ne znajemo.

(P. **Makuch**. Ony sut do polityki.)

O to to, do polityki.

Jak treba buło zaperty budynok pobudowanyj na handel towariw miszanych Proświty, to tam zaraz zjichaw fizyk i wystawyw nawit świdoctwo, szczo toj budynok ne widpowidnyj, mymo szczo świdoctwo to buło fałszywe, bo ja potomu sprowadyw druchych likariw, kotri uznały, szczo to świdoctwo buło fałszywe, bo na pidstawi ich oreczeń Namistnyctwo znesło oreczenie starostwa.

Otże dijstno sut ony do polityki a ne do pylnowania, chocz w perszij miri do nych należyt nadzir w powiti nad wsimy słabostiamy.

(Pane sowitnyku, zdajeś meni szczo tak?)

A potomu majemo w Wydili krajewim instytucju okružnych likariw i czyby szczo buło złoho aby w Kupczyńciach de szyryt sia słabist zarazływa utworyły okružnoho likara i zrobyły tam tymczasowyj szpytal?

Panowe znajete szczo taja słabist ne dast sia sama wykurowaty i masa narodu wże oczy tratyt.

Do czohoż dijdemo?

My tamtoho roku zwertałyśmo uwahu tu i szczo pryjszło z toho?

Ciłyj rik ne buło nijakoj akcji. Szczo tak buwaje, szczo ja ne każu tut nebyłyci, proszu udatyś fachowciam na misce a straszni riczy pobaczyte!

Tamtoho roku wspimnuw tut nasz towarysz p. Sandulak pro strasznu chorobu syfilis a takoż niczoho protyw jeji ne zrobłeno. Pytajuś szczo za pryczyna, szczo najkrasszi seła w horach, zdorowi, sut zarażeni tym syfilisom? Ja buw w horach badawjem tuju sprawu i znaju czomu.

Wsi tii seła de łysz w hory pryiżdżajut w hostynu mołodeńki panyczyki z mista, wsi tii seła sut zarażeni. U nas w seredyni kraju po naszych sełach w tysiaczach seł ne ma ni odnoho takoho wypadku a najkrasszyj narid hirskyj huculskyj je ditknenyj syfilisom, bo paniczyki z mista zarażajut nasz najkrasszyj narid tak, szczo nema odnoho seła, hdeby desiatky i sotky ludej ne terpiły.

Preciń treba szczoś zaradyty, tak ne może buty!

Preciń fachowi lude znajut, szczo syfilis to straszna choroba, szczo perechodyt z familji na familju i nowonarodżeni dity prychodiat na świt nežywymy abo kałikamy itd.

A jak teper ja czuw wid fachowych likariw, to 99% z tych, kotri sut słabi na rozumy, na Kulparkowi, to pochodyt iz słabostej syfilitycznych, abo z familji syfilitycznych.

A szczoż my robymo? Niczoho!

Choroby sia szyrjat, nawit dity po szkołach odni druhych zarażajut a niczoho sia ne robyt!

My tut wzywajem Prawytelstwo wzywajem Wydił krajewyj i to wsio pijde do stenograficznych protokołiw i tam harneńko łeżot w knyhah i na tim koneć.

Dalsze tak buty ne może! Treba koneczno wkroczyty, wysłaty likariw, perewesty rewizju i tych ludej kotri sut ditkneni widdaty do szpytala i gruntowno wyliczyty.

Nowa sztuka likarska znaje wże teper tiji słabist radykalno wyliczyty tak, szczo ne bude potomu nijak, szkidływa jesły sia łysz hruntowno i radykalno z neji wyliczyt.

Ałe jak nyni lude zarażeni litamy chodżut miż narodom a własti kotri majut nad tim czuwaty, dywlat sia łehkoduszno, toho poniaty ne możemo!

Preci nam dobro ludnosty powynno łeżaty na serciu, preci to je ricz perszoji wahy bo suspilnist na tim terpyt, po prosto rosa ludzka ubywaje sia degeneryzujet sia najkrassza rasa ludzka. Otże do czoho to prowadyt?

Spodiju sia, szczo po tych kilkoch słowach nawedenych mnoju tak namistnystwo, jak i wsi własty naszi zwernut bilszu uwahu na se.

Do Wydiłu krajewoho zwertaju w tij sprawi naszi żadania, aby akcyja utworenia likariw okružnych pospisznijsze iszła i szczoby jim wyznaczeno bilszu płatniu.

Ja uważaju, szczo takyj likar śmije sia z toho, szczo sia ohołoszaje w takim honkursi: płacia 1000 koron. Toż nyni hromadzkyj wartiwnyk chocze bilszoji płaty. Otżeż pidnoszu, szczo pensyja 1000 K. jest dla likara okružnoho zowsim nedostatoczna i powynna buty koncze pidwysszena.

Zwernu uwahu szcze na odnu ważnu ricz, pro kotru wże zhadyły p. dr. Kuroweć i predsidatel naszoho kluba p. Dr. Lewickyj, a imenno to widszkodowanie, se stiahanie kosztów liczenia Mymo szczo urjad hromadzkyj wystawlaje świdoctwo ubożestwa, a urjad parochialnyj to potwerdyt, to wsio niczo ne pomahaje i c. k. Starostwo każe stjahnuty wid takoho bidaka czasom i do piwtora tysiacza za koszta liczenia. Maju w rukach odyn takyj dokument, de wid Wasyla Kandyja każut stiahaty 1155 K. 55 s. za to, szczo buw liczenyj na Kulparkowi. Urjad hromadzkyj wystawyw jemu świdoctwo, szczo jest ubohyj, bo maje 4 morgi pola i 1 morg sinożaty i maje 16 członiw familji w chati, do żywłenia urjad parochyjalnyj to potwerdyw, ałe c. k. Starostwo zwernuło sia do c. k. żandarmeryji a c. k. żandarmeryja „skonstatuwała“, szczo win je bohacz i c. k. Starostwo rozkazuje w sej czas stiahnuty do 14 dniw za koszta liczenia 1155 K. 55 s.

Se preciń je ricz nemysłyma. Spodiwaju sia, szczo JE. namistnyk zarjadyt dochodżenia, aby toj bidak buw uwilnenyj wid płaczenia takoji sumy. Ja ne rozomiju odnoji riczy, sut tut jurysty, mudrijszi i kompetentnijszi wid mene, proszu meni wtołkuwaty, na jaki pidstawi może starosta wijta wizwaty do stjahnenia tych kosztiw. Ja sprawdi ne jurysta, ałe ja wam skażu, szczo ne maje najmenszoho do toho prawa prymusyty wijta, aby do 14 dni stjahnuw i predłożyw starostwu 1150 K.

Se je nadużytje i se je obraz hałyckoji nezdarnoji administracji. Narikajete wse, szczo Staruch krytykuje; jakżeż ne krytykuwaty koły taki bezprawni riczy dijut sia.

A teper druhyj fakt.

Każut Wasylowy Mazurkewyczowy zapłatyty aż 600 K.. a w aktach stojit, szczo jest bidnyj zaribnyk, szczo maje morh ohorodu i chatynu. I takij bidak nazywaje sia u nas bohaczom! Otże ja żadaju w imeny sprawedływosty ludskoji, aby własty w takych wypadkach postupały tak, jak zakon prepysuje.

Czuły wy pered chwyłeju z ust poważanoho predsidatela naszoho kluba, Dr. Lewyckoho, szczo piśla zakona wsiake liczenie bidnych maje sia widbuwaty na koszt kraju. Ałe teper zachodyt kruczka jurydyczna: chto maje ociniuwaty, czy je bidnyj.

Urjadu hromadzkoho ne słuchaje sia, tak samo ujadu parochyjalnoho, ałe słuchaje sia c. k. żandarmerji! Ja twerdżu, szczo hospodar, majuczyj 15—20 morgiw, jakby mu pryjszło zapłatyty do piwtora tysiaczy, toby sia łyszyw żebrakom Jakbym ja poszukaw w aktach Wydiłu krajewoho, abo namistnyctwa, tobym znajszow, szczo ne odyn di'dycz, kotryj maje 2 abo 3000 morgiw, ne płatyt za koszta liczenia — bo win ubohyj.

(P. **Bernadzikowski** zaprzecza).

Pane sowistnyku, dajte meni akta a ja wam taki wypadki wyszukaju.

Szczoż wymahaty wid bidaka, kotryj maje 15—20 morhiw pola. Tomuż my wzywajemo namistnyctwo, szczoby pry stiahaniu kosztiw szpytalnych sroho

trymało sia zakona, szczoby taki słabi buły liczeni na koszt kraju a łysz w słuczajach, koły słabyj maje dijsno zwidke zapłatyty, jesły posidaje npr. 50—60 morhiw pola ne zadowżenych, tohdy maje zapłatyty. Piśla moho zrozuminia właśtytel 15—20 worhiw pola, kotryj maje 1000 abo 2000 K. dowhiw takyj należyt do bidnych

Poniatie „bidnyj“ jest w samij riczy duże elastyczne. U mene bidnyj — jak ja tołkuju — jest właśtywo toj, kotryj ne maje ani chaty ani ornoho pola, ałe w tim słuczaju nawit pośidanie 20 i 30 morhiw odowżenych ne powynno stanowyty o tim, szczoby takyj słabyj maw płatyty koszta szpitalni.

Otże spodiwaju sia, szczo w buducczyni pry badaniu widnosyn majetkowych bilszu uwahu bude sia zwertaty na opiniju zwerchnosty hromadzkoji, kotra jest na miscy kompetenta, i na opiniu urijadiw parochialnych, kotri znajut dokładno widnosyny materjalni swoich meszkańciw.

Ne choczu zaberaty dowsze czasu, ałe szcze odnu ricz muszu wspimnuty: imenno szczo nasza mołodiż szkilna po sełach i mistach w naśladok słabostej epidemicznych majże hyne. I ne dywo: w inszych krajach cywilizowanych szkoły sut pid dozorom likarskym, u nas ni. Otże jesły dytyna odna zarażena jest tuberkulozoja abo, jak w horach syfilisom z werchu symptomiw toji choroby nema, łysz w seredyni, na oczach abo ustach i ona zarażuje soboju sotky druhych d'itej i to dije sia pid oczamy właśtej bez najmenszoho nadzoru. Pytaju, czy zbidniwby kraj, jesłyby kożda szkoła buła pid nadzorom likara miscewoho kotryjby szczo tyżdeń dity badaw, a kołyby zdybaw dytynu zarażenu tuberkolozoju, ne pustywby jeji do szkoły i tym sposobom oboronywby sotky tysiaczej innych wid zarazy. Pytaju, zwidke pochodyt toje, szczo ne 10, ałe majże 50% naszoi mołodiży, koły ukinczyt szkołu seredńu i perejde na wydił prawnyczyj, filozoficznyj czy teologicznyj hyne na tu chorobu? Czytajte Panowe łysz statystyku, a znajdete potwerdżenie moich słiw. To sut nastupstwa toho, szczo naszi szkoły sut bez najmenszoho fachowoho likarskoho dohladu. Szczoż możemo zariadaty protyw tomu? Na perszim miscy toje, szczoby kożdoi szkołu w misti dohladaw z obowiazku likar, płaczenyj za toje wid prawytelstwa, bo koły mołodiż wychowaje sia, to ne łysz dla kraju, ałe i na horożan derżawy, otże derżawa maje obowiazok pryczynyty sia do toho. To sut' moi uwahy, kotri ja pidnoszu na pidstawi toho, szczom czuw i wid fachewych ludej i wid rodycziw. Szczo buło ważnijsze, to wże pidnis fachowyj człen z naszoji storony p. Kuroweć i ja w powni pryłuczaju sia do jeho rezolucyj i popyraju ich.

Marszałek: Głos ma p. Mars.

P. **Mars**. Wysoka Izbo!

Jego Magnificencya rektor Głąbiński poruszył tu sprawę uniwerytecką i ze stanowiska uniwersyteckiego, powiedział rzeczywiście tyle że niby mi prawie do tego dodawać nie należało Odpowiedź jednkże p. szefa departamentu zmusza mnie do tego, aby głos zabrać, tem więcej że jestem członkiem nietylko uniwersytetu lecz także tego wydziału, o którego kliniki się właśnie rozchodzi.

Sprawa wydziału lekarskiego jest zarazem w całem tego słowa znaczeniu sprawą uniwersytecką.

Uniwersytet, Panowie, to jest pojęcie, na które składają się katedry, zakłady i uczniowie. Wszystkie te czynniki muszą współdziałać należycie, żeby się zaznaczył odpowiednio rozwój uniwersytetu i jego sił. Dlatego o poszczególnych tych częściach napomknąć muszę. Co do uniwersytetu samego jako całości nie będę się zastanawiał nad jego znaczeniem społecznem ani nad jego znaczeniem w ogóle, ale muszę przypomnieć, że w naszych stosunkach i warunkach narodowych uniwersytet ma daleko większe znaczenie niż gdziekolwiekbądź indziej.

Niech Panowie dostojni pamiętają a sądzę, że pamiętacie — że uniwersytet Jagielloński to jedyna instytucya która przetrwała rozbiory, jedyna instytucya, która żywą przeszłość nam przechowała, jedyna instytucya w której te berła i te klejnoty, które nam królowie nasi nadali, do dziś dnia żywo się przechowały. Co do uniwersytetu lwowskiego to nie wiemy co jeszcze przetrwać będzie musiał, nie wiemy co się z nim stać może, wobec zachmurzonego choryzontu i z jednej i z drugiej i z dalszej i z bliższej strony.

Jak wydział lekarski uniwersytetu lwowskiego był kreowany, to wyłuszczył już JMagnificencya, mnie zaś dodać tu należy, że powstanie tego wydziału nie było szeczą łatwą.

Zostać profesorem i objąć katedrę w uniwersytecie, gdzie wszystko jest wykończone; objąć katedrę, która ma zbiory jest w zupełności urządzona, to inna rzecz — ale przyjść z daleka, przyjść na obce miejsce, na obcy sobie teren, przyjść pomiędzy ludzi, których się nie zna, gdzie się niema żadnej pomocy, przyjść i stworzyć rzecz nową, zorganizować katedry to jest całe dzieło i niech mi Panowie wierzą, że tu muszę stanąć w obronie naszych uniwersyteckich profesorów a będzie to pierwszy głos, który po latach 18 w w ten sposób w tej sprawie rozbrzmiewa

Proszę Pazów! Profesorowie stworzyli instytucyę urządzili ją stworzyli katedry, które śniem z dumą powiedzieć i z odwagą czynię się za to odpowiedzialnym — stoją zupełni na wysokości nauki dzisiejszej; setki prac naukowych leży do przeglądnięcia; ruch naukowy wzmógł się znacznie w Towarzystwach; na wydziale lekarskich powstało czasopismo, które po 4 latach istnienia nie ustępuje żadnemu z czasopism zawodowych, na ziemiach naszych, ma 900 prenumeratorów, i rozchdzi się na świat cały — ale niech mi Panowie wierzą, że mimo to wszystko lepiej znanym jest nasz fakultet medyczny i nasi profesorowie w Berlinie, Monachium, Londynie, Petersburgu i t. d. aniżeli we Lwowie i w Kraju

(P. **Piniński**. Niestety!)

Profesorowie więc rzeczywiście spełniają swoje trudne zadania i spłacają dług jaki wobec kraju zaciągnęli, ale niech mi Panowie wierzą że niejedno upokorzenie musieliśmy znieść, nimeśmy naszą działalność rozwinęli — i niejedną trudność mieliśmy do zwalczenia.

A dziś po latach kilkunastu, kiedy idzie o to. aby wydział lekarski uzupełnić — jak się stosunki przedstawiają?

Profesor chorób skórnych, był profesorem w Insbruku powołanym przez Niemców, bo w owych czach uważano go za najgodniejszego; otrzymał tam zakład wielki, który długo prowadził ale na wieść, że może w uniwersytecie polskim w języku ojczystym wykładać, przybył do Lwowa i — lat 15 oczekuje na klinikę możliwą!

Drugi fakt: Człowiek młody, pełen sił i zapału pracujący w chorobach nerwowych i umysłowych, kształci się na uniwersytecie wiedeńskim, gdzie robią go docentem i czynią mu propozycyę, że może dobijać się dalszych stopni uniwersytechich. Kraków proponuje mu katedrę. — Nie chce iść do Krakowa mimo, że to jego rodzinne gniazdo a niechce iść dlatego bo sądzi, że tam klinika nie prędko przyjdzie do skutku woli iść do Lwowa, gdzie kiinikę obiecują mu zaraz.

I cóż się stało? Oto w uniwersytecie krakowskim klinika psychiatryczna już stoi, a we Lwowie dychczas nawet szkice nie zostały zatwierdzone, pomimo że minęło znowu lat kilkanaście.

Wspomiał już Magnificencya, że jeden z profesorów, którego nazwisko przynosi chlubę imieniowi, polskiemu, był profesorem w Heidelbergu gdzie się dorobił stanowiska, znaczenia, majątku i uznania Niemców, tak nam nieprzychlnych — ten profesor, dziś już letni, na wieść, że będzie klinika oto-laryngoliczna we Lwowie — przybył do nas. Ale — znowu zachmurzył się choryzont kliniki, jakkolwiek miała być w r. 1909 gotową, dotąd nie ma i niema nadziei, że rychło będzie

Mówię tylko o tych klinikach, których nam brakuje!

Dziwne są jakieś konstellacye, dziwne warunki w naszem społeczeństwie, i niewiem prawdziwie jak o tem sądzić.

Słyszeliśmy tu różne głosy, Jestem posłem od lat już kilku i muszę powiedzieć, że tak ze strony Sejmu, jak Wydziału krajowego i czynników, mających z poparciem nauki do czynienia jest gotowość do ofiarności wielkiej; jeżeli idzie o poprawę doli nauczycieli, to zdobywamy się na to, aby sięgnąć do resztek z naszej kieszeni i znajdujemy miliony. Ale jeżeli idzie o perły nauki, o uniwersytety jeden i drugi, to na to już niema grosza.

Miliony idą na różne cele, a zakupno 160 metrów — nie sążni! — kwadratowych stanowi przeszkodę w urzeczywistnieniu potrzeb uniwersytetu! jak to wspomiał Pan Referent.

Powiem jeszcze słów kilka o uczniach. Uniwersytet lwowski ma 4 tysiące kilkaset uczniów; jest jednym z bardzo wielkich uniwersytetów w Europie Z tej liczby uczniów, tylko 380 - 390 jest na medycynie Dlaczego tak mało, skoro fakultet isnieje?

Powie ktoś może: że młodzież niema widoków, że stan lekarski podupada. Ale tak nie jest. Właściwą przyczyną jest to, że fakultet jest niezupełny.

Oto młodzież przychodzi do profesorów i żali się że niema klinik, jeżeli mimo to we Lwowie pozostaje zawdzięczyć należy srosunkowi ich do profesorów, zostaje dlatego, bo chce korzystać z dobrych rad i zachęty profesorów swoich, chce korzystać z wykładów w języku oj czystym, utrzymać łączność z krajem i narodem. Dokądże mamy iść? wołają.

Tak samo i rodzice tej młodzieży przychodzą do nas i radzą się i zapytują jak tu posyłac synów naszych na wasz fakultet, jeżeli chodzić nie mogą na psychiatryę i laryngologię — bo klinik tych tutaj niema?

Więc młodzież jedzie do Krakowa do Niemiec, za granicę — a skutek ten, że uniwersytet nasz rozwijać się nie może.

Skoro mówię o tej kwetyi — a zdaje mi się, że nie nużę Wys. Izby tymi wywodami — to niech mi będzie wolno powiedzieć jeszcze słów kilka o stosunku rządu i kraju do tego fakultetu

W tej mierze muszę powiedzieć, że rząd robi co można, jak się okazuje z następującego faktu Ponieważ niema kliniki laryngologii i psyhiatryi a w najętym lokalu na wykłady niema miejsca, uczniowie zrobili strejk — (było to w roku zeszłym) — Na psychyatrię zapisanych było 30 uczniów, a sala mogła pomieścić ledwie 15-tu. Przyszli do mnie, jako do ówczesnego rektora i pytali: gdzie mamy siedzieć i słuchać wykładów?

Widząc że mają słuszność udałem się do Wiednia i poczyniłem wówczas odpowienie kroki Rząd poszedł nam na rękę i dzisiaj budują się baraki żelazne, celem zapobieżenia brakowi miejsca na wykłady, dlatego, że niema klinik.

Rząd więc, jeżeli się do niego udamy, żądamy, prosimy — robi Zapewne że mógłby robić więcej.

Co do kraju i władz krajowych to uchwały Sejmu w sprawie klinik nie schodzą już od lat przeszło 9 z porządku dziennego.

Od czasu jak ja w tej Wys. Izbie zasiadam, była ta sprawa na każdej sesyi na porządku dziennym.

Poprzednio prof. Rydygier postawił w tym kierunku wnioski — po nim zaś ja ponawiałem i urgowałem ciągle sprawę co roku.

Rozchodziło się zawsze o te same kliniki i o tę samą kwotę od lat dziewięciu, o tę kwotę, której kraj dotąd nie dał.

(*Liczne potakiwania*).

Przekonany jestem, że Sejm jest bardzo chętny i Wydział krajowy i szef departamentu, jednakowoż nie mogę zgodzić się na stanowisko zajęte przez szefa departamentu, i jego zapatrywanie, że tu profesorowie są winni, że oni robią trudności.

Ależ proszę Panów, to przecież absolutnie niemożliwe, żeby oni właśnie trudności robili.

Bo albo niema jeszcze szkiców na budowy, nic niema zrobionego, a wówczas profesorowie nie mają podkładu do tego acy robili trudności albo szkice są zrobione i zatwierdzone a wówczas profesor nie ma nic do mówienia.

Jezeliby zatem profesor zażądał więcej jak jest w szkicach i wykonanych planach to mu się odpowiada krótko: tego pan na razie nie dostanie i sprawa skończona.

Jeżeli zaś jak tośmy tu słyszeli — brakuje 160 m^2 albo brakują pewne ubikacye dla administracyi to jest sprawa, która właściwie nie obchodzi profesorów to jest tylko kwestya, jak kraj ma sobie urządzić tam gospodarkę.

Przecież nie można z tego powodu przychodzić do profesora i powiedzieć mu:

Zrób ustępstwo. A jeżeli on powie, że niemoże ustąpić z tego co mu dla katedry raz przyznano, to tego niemożna uważać za trudności robione przez profesorów.

Profesor ustępstw robić nie może i wobec postępu nauki powiedzieć mu tego nie wolno.

Bo niech się Panowie liczą z tem, że te kliniki zaproponowane były przed 10 laty, one dziś są niedostateczne dziś gdyby się o nie nas pytano zażądalibyśmy dwa razy tyle, ale skoro koniecznie powiadacie: nie możemy inaczej, musimy się tem zadowolnić co zostało przyznane, niema na to rady.

Musimy przyjąc to co jest ale ustępować z tego jeszcze, bezwarunkowo nie możemy, bo tak samo jak nikt nie może żądać odemnie, ażebym np. oddał prawy mój rękaw na szkołę ludową, tak też nie

można żądać od profesorów ażeby od swego minimalnego żądania odstąpili.

Jeżeli ktoś chce z tego stanowiska wychodząc twierdzić, że profesorowie stanowią przeszkodę, że nie chcą się pogodzić, to niesłuszne.

Ja nie występuję przeciwko szefowi departamentu, którego nadzwyczaj wysoko cenię i znam jego najlepsze chęci, gdyż rozmawiając z nim o tem, przekonałem się o jego dobrych chęciach i byłbym może nie przemawiał, gdyby nie to że sprawa ta została tu wytoczona.

Faktem jest, że sprawa źle stoi, faktem jest, że wielki jest brak w uniwersytecie i na wydziale lekarskim, że domagamy się już kilkanaście lat usunięcia braków i że dziś, gdyśmy myśleli, że ma się zacząć budować, zaczynają nas dochodzić głosy, że ta kwestya jest wątpliwą ze względów administracyjnych, ze względu na wodociągi itp.

Profesorowie nie mogą dalej w to wchodzić i muszą się zrzec odpowiedzialności.

I dlatego z tego miejsca ośmielam się apelować do JE. p. Marszałka, którego twardą rękę znam

(*Wesołość*).

ale o którym mi także wiadomo, że jego ręka jeżeli chce, to może być twórczą, i proszę, ażeby tę kwestyę wziął w swoje ręce — kwestyę, która ma doniosłe znaczenie nietylko dla wydziału lekarskiego, ale dla uniwersytetu, dla nauki wogóle, dla społeczeństwa, dla kraju i pierwszorzędne znaczenie narodowe.

(*Brawa*).

Dalej zwracam się do JE. p. Namiestnika i do prezydyum Koła polskiego w Wiedniu.

Niechaj Panowie raczą dopomódz w tem JE. p. Marszałkowi i ułatwią mu jego starania i niech panowie wyrównają tę drobnostkę liczącą się na 160 m^2 niech Panowie wyrównają tych 15.000 — 30.000 K. i przyczynią się do stworzenia wielkiego dzieła.

Nie chcę się żalić ale w imieniu uniwersytetu wszystkich Panów o to bardzo proszę.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Myroniuk-Zajaczuk.

P. **Myroniuk-Zajaczuk.** Wysokyj Sojme!

Diło szpytala i diło liczenia jest dilom najważnijszym, bo tut rozchodyt sia o zdorowle zahalne naroda, kotre powynno postupaty jak najskorsze, szczoby iz szpytaliw, i z liczenia i z likarstw narod maw chosen. bo na se płatyt podatky.

Tym czasom na żal diło budowy szpitaliw jak pokazuje sia iz sprawozdania dep. V. duże ide nesporno w tych sprawozdaniach na perszim miscy howoryt sia zawsze szczo z braku fondiw, z braku kapitaliw ne można prystupyty do rozpoczatia budowy, w druhim miscy ne można ukinczyty budowy a w w tretim miscy take ne ma szczo wspomynaty.

Ja zwertaju uwahu Wys. Pałaty ua toje, szczo jak tut buło obhowerene mnohymy wysoko pocztennymy członamy toj Pałaty i likaramy, specjalistamy tak ważnoho diła, nichto sia ne wyskazaw, szczo se je nepotribne abo szczoby o toje ne dbaty abo ne pryspiszyty. I howoryt sia tak tiahło z roku na rik, ałe szczoby sowerszyty ricz, szczoby szpytali budowaty de ich brakuje i o kotrych sia howoryt rikriczno, szczoby uwdowołyty narod w jeho potrebach likarskych w jeho żełaniach o widpysanie tych kosztiw, to jakoś toje ide tupo i tak nesporno, jakby wyhladało na toje, szczo łysz howoryt sia tak po wydi, ałe robyty nichto ne dumaje i ne żełaje.

Np. znachodżu w sprawozdaniu z czynnosty departamentu V. pro budowu szpitala w Nodwirnij takyj ustup:

(*Czyta*):

„Sprawa szpitala w Nadwórnej nie postąpiła o tyle, aby można było w bieżącym roku przystąpić do rozpoczęcia budowy. C. k. Namiestnictwo, chcąc przedstawić c. k. Rządowi potrzebę podwyższenia subwencyi o 28.300 K, jako $^1/_3$ część udziału, którąby powiększyła koszt budowy z kwoty pierwotnej 120.000 K do kwoty 205.000 K, jak to w osobnem sprawozdaniu w roku zeszłym przedstawione zostało W. Sejmowi, zażądało uzasadnienia tej potrzeby przedłożeniem szczegółowych planów i kosztorysów.

Z zestawienia jednak tych na podstawie obecnych cen zestawionych kosztorysów okazało się, że i ta kwota 205.000 kor. jest już niewystarczającą i szpital nawet według skromnych wymagań, za tę cenę w Nadwórnej zbudowanym być

nie może. Po znacznych redukcyach ustalonym został koszt budowy na kwotę 249.154 kor. 37 g. i o podwyższenie subwencyi rządowej do trzeciej części tej sumy, uchwalił Wydział krajowy udać się do c. k. Rządu. Po uzyskaniu przyrzeczenia, że c. k. Rząd przyczyni się w jednej trzeciej części do pokrycia tych zwiększonych wydatków, rozpoczętą zostanie bezzwłocznie budowa szpitala".

Otże z toho spsawozdania wyhladaje takoż, jak buło do nyni o kotrim może szcze ne dumało sia buduwaty toho szpitala.

Perszyj raz zabrakło, druhyj raz zabrakło, tretyj raz wychodyt na se, szczo koły ne bude toji sumy, jakoji widpowidaje, to nema szczo zaczynaty.

Meni sia zdaje, szczo taka suma ne je tak pereważna, szczoby Wysokyj Sojm ne prychyływ sia i ne zażadaw wid prawytelstwa tak prychylno i tak stysło, szczo dalsze ne można tu sprawu perewołokaty. Majemo szpitali w bilszych mistach, chotiajby dałeko buło, to zawsihdy można sia tam udaty i uratowaty choroho, ałe jak tam na wełyku okołyciu ne ma żadnoho szpytala a narid narażenyj na wełyki nebezpeczeństwa.

Dalsze perechodżu szczo do chorib. Ne budu wchodyty w ti, kotri wże buły obmowłeni specyalistamy toho diła i tych bolesnyj, ałe ne możu połyszyty toho, o kotrim ja maw cześt mynuwszoho roku wspomnuty, szczo sia tycze wenerycznych chorib.

Ja wże skazaw mynuwszoho roku, szczo jesłyby buw takyj likar prychylnyj i zi swoho szczyroho sercia, szczoby buw posłanyj dorohoju prawytelstwa, bo tak sia ne dije, bo ja sam spróbowaw mynuwszoho roku, szczoby szczo do fizykiw powitowych, szczoby pryjszow i pereślidyw chotiaj odno seło, to najszłybyśmo 25% zdorowoho naroda, a 25% takych, kotrych ne można piznaty, bo sami ne znajut a 50% takych, wydko ich wsiuda.

Straszno z takym narodom żyty, a ja ne każu wże na ti zwyczaji silski, de czołowik musyt pryjty czy to na wesile, czy na chrest i t. d. jak kazaw dr. Kuroweć, szczo w szpytalach kormyt sia odnoju łyżkoju.

Otże stosuje sia do toho i se, szczo u nas zwyczajom, odna łyszka; otże z takymy lud'my czołowikowy prychodyt żyty.

Wychodyt z cerkwy i ne perechrestyt sia, szczoby ne wpasty w neszczastie ne łysz zdorowla ałe i ciłu rodynu zarazyty.

Na żal rezolucyu tu, kotru ja postawyw poperednoho roku, predłożyw do c. k. prawytelstwa: wzywaje sia c. k. prawytelstwo, szczoby z energijeju poperało zastraszujucze szyrenie sia wenerycznych neduh w kraju czerez ustanowłenie osibnych likariw specyjalistiw dla miscewostej nawedenych toju zarazuju i urjadyło czasowi szpitali t. j. taki pawilony w takych sełach, dla wenerycznych neduh, w powitach de weneryczni choroby prybrały osobływi rozmiry.

No, perechodżu nyni toj 5 departament i z toji dijalnosty ne znachodżu ani odnoho słowa, szczoby buło skazane szczo do toji rezolucyji.

Tak samo powtarjaju teper i proszu Wysokoji Pałaty zwernuty uwahu na se, szczoby pryniaty jak najszczyrijsze i o tim ne zabuty i chotiajby ne w tamtim roci to sym można buło szczoś zrobyty i zatamuwaty neszczastie, kotre hrozyt ciłomu selaństwu a je takoż i szkodoju dla kraju, dla derżawy, bo jesły narid terpyt i marnuje sia i ditwora szkilna, se wże ricz dijstna, szczo ne potreba dalsze w niu wchodyty, szczo sia z toho naroda w nedałekij buducznosty może staty.

Wertaju nazad do szpytallw, kotri wże sut i funkcyonujut i dajut pomicz i pryjmajut chorych i t. d. a hołowno chodyt o szpytali po wełykych mistach a w osobennosty w storoni wschidnij, de je, skażu prawdu bilsza czast ruskoho naroda.

Otże ja zwernuw uwahu tam na ciłkom ne widpowidni stosunki na służbu. Połyszaju tu służbu nyższu, łysz dam prymir zi służby toji, kotra bilsze pylnuje tych łeżuczych na rozłyczni słabosty ludej.

Po bilszoji czasty, a prawi wsiuda znachodiat sia tam sestry myłoserdia sami Polky.

Szczo z toho wychodyt, chotiajby buły najszczyrszoho sercia do słaboho, bo zdaje sia, ne powynen buty takyj, szczoby ne żałuwaw brata Chrystyanyna, ałe nemożływe szczoby, jesły ona je Polka, ne może howoryty po rusky i ne

może zrozumity Rusyna (bo howory po sełach ciłkom widminni) jak to widpowidaje tomu liczeniu?

Potribni riczy i widpowidnu pomicz pomyjaje sia a o skilko syły i ochoty do toho u tych monachiń, szczo próbujut w jenszyj sposib do słabych prystupaty, kotrym to ne robyt' riżnyci, bo jesły udaw sia do szpytała i terpyt bil, to jemu ne rozchodyt sia o polityku ani o religiu, łysz dumaje o tim, szczoby wyzdorowiw jak najskorsze.

Tymczasom ony prychodiat z pomoczeju swojeju, szczo probujut wczyty chorych polskych mołytw, probujut nakłaniaty do prechodżenia na rymsko-katołyckyj obrjadok.

(P. **Staruch**. Fajna kuracyja.)

(Członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski**. Proszę przykłady dać.)

Ne zahalno tilko howoryty.)

Meni kazały, szczo tak buło w Kołomyi. Ja pry tim sam ne buw, ałe meni tak lude howoryły, szczo tak sia dije.

Tomu to ja jeśm za tym i toho żełaju w imeniu ruskoho naroda, szczoby takie postupowanie ne powtarjało sia w buducznosty.

A szczoż na se howoryt V. departament Wydiłu krajewoho, szczo do tych służebnyć, kotryj powynen uzhlanyty po połowyni polski i ruski a prynajmensze w czasty. Win tak howoryt:

(*czyta*):

Sprawa zatrudnienia przy obsłudze chorych także służebnic grecko katolickiego obrządku.

„Wzywa się Wydział krajowy, aby w szpitalach krajowych i powiatowych zatrudniał przy obsłudze chorych także służebnice grecko katolickiego obrządku".

Przed powzięciem powyższej uchwały Wysokiego Sejmu Wydział krajowy pozawierawszy wpierw umowy z siostrami zakonnemi obrządku rzymsko katolickiego, nie miał możności, w świeżo utworzonych szpitalach powszechnych, przyjąć do obsługi chorych, sióstr zakonnych grecko-katolickiego obrządku, w powiatach, w których ze względu na przeważne zaludnienie mieszkańcami grecko-katolickiego wyznania przyjęcie tych właśnie sióstr byłoby wskazanem.

Ponieważ we wszystkich szpitalach tak krajowych jak i prowincyonalnych, obsługa zakonna odnośnymi kontraktami jest zabezpieczona, Wydział krajowy dopiero przy otwarciu nowych szpitali będzie mógł do polecenia Wysokiego Sejmu się zastosować".

Ot, proszu Wysokoji Pałaty, majete prawdu i jasnist' szczo do toji dijalnosty. Jak to wyhladaje?

To znaczyt ne łysz ich ne ma, i ich sia ne dopuskaje, chotiaj narid sia o se upomynaje rik riczno, ałe dijszło do toho, szczo, jak każe departament V, i w dawnych szpytalach i w nowopobudowanych Wydił krajewyj zakluczyw kontrakta zi służebnyciamy rymsko-katołykoho obrjadku i w żaden sposib ne może pryniaty monachyń hrecko-katołyckoho obrjadku, dlatoho, szczo ne ma miścia, a w kińcy obiciaje, szczo w buducznosty pryjme.

Ałe jak wyhladaje ta robota, ta budowa nowych szpytaliw. prećiń to ne ide tak skoro, bo tych szpytaliw ne można budowaty persze z braku widpowidnych fondiw, druhe ne tak to łehka ricz.

Jesłyby sia mohło znajty, szczo ta monachynia, ta sestra hrecko-katołyckoho obrjadku mohłaby buty pryniata, to mohłoby to nastupyty po jakych 12 abo 15 litach.

A toj choryj, kotryj tam je i dalsze bude, miscia dla neho ne ma, jak ja skazaw na poczatku mojej besidy je wystawłenyj na łasku, nełasku tych sester, a w kincy prychodiat do neho z tym, szo tu skazano.

Proszu todi Wysokoji Pałaty zastanowyty sia nad tym i zastosuwaty sia do praw kotri sia i nam riwnoczasno należat w tim kraju, Hałyczyni, de my żyjemo, kotryj zaselujemo spilno jak polskyj tak i ruskyj narid, de podatki opłaczujemo i powynnyśmo maty tych praw, jak persze ja skazaw, jesły wże ne w połowyni, to chotiaj w jakijś czasty.

Ja skińczyw.

(*Oklaski*).

Marszałek. Posiedzenie odraczam do godziny 5 wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. min. 15 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 24. stycznia 1910.

(Po przerwie o godzinie 5. minut 25 wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisy budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910 w szczególności zaś dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad Rubr. III.

Do głosu zapisany jest p. Tracz. Udzielam mu głosu.

P. **Tracz.** Wysoka Pałato!

Sanitarni otnoszenia w naszim kraju sut, dużu neotradni, tyf, szkarlatyna i ynszi choroby zakazni sut czastymy hośtiamy, kotri nawiszczajut nasz kraj.

Mymo woły prychodyt zastanowytyś, szczo toho pryczynoju.

Kwestiji toji ne możu obhoworyty zi stanowyska naukowoho dlatoho, szczo ne jeśm likarem, zrobyły toje wże ynszi posły kotri sut doktoramy medycyny.

Ja wyskażu łyszeń de jaki uwahy, kotri sia meni nasuwajut jako laikowy w tim naprawleniu.

Meni peredstawlaje sia szczo pryczynoju toho newidradnoho położenia pid wzhladom zdorowotnym w naszym kraju sut z odnoj storony: malaryczne, bahny ste położenie dekotrych okołyć, dalsze brak dobroj wody a takoż nużdenne propytanie bidnoho nasełenia i jeho nehygjeniczni meszkania, a z druhoj storony brak likarskoj opiky i brak kontroli sanitarnoji.

Za tim ide straszna smertelnist, kotra u nas jest bilsza jak w inszych krajach monarchji.

Szczoby poprawyły sia tu sumni odnoszenia piśla moho mnimia, treba po persze staraty sia o meljoracju i odwodnenie bahnystych okołyć o wodoprowody w mistach i o dobre kiernyci po sełach szczoby ludnist ne pyła wody z rik i potokiw, kotra prowadyt z soboju zarazki riżnych chorob.

Pid tym zhladom muszu zauważyty, szczo jest jakyjś postup w sehoricznim sprawozdaniu Wydiłu krajewoho o melioracjach, hde własne taja kwestja dobroj wody zistaje perwyj raz poruszena.

Dumaju, szczo toj sprawy ne należyt zasyplaty i dalsze stremity do toho szczoby zaosmotryty mista i seła w dobru i zdorowu wodu.

Dalsze stremity należyt' do pidnesenia dobrobutu nasełenia, a zatym pijdut takoż i lipsze widżywłenie i higjeniczne urjadżenie jeho meszkań.

Z druhoj storony treba zapewnyty nasełeniu takoż opiku likarsku, a takoż należyt ustroity nadzir nad sanitarnymy odnoszeniamy w kraju.

W tim poślidnym napriami piśla mojej hadky duże ważna rola prypadaje likaram okružnym.

Likari ti dołżni piśla moho mnimia uderżaty porjadok zmirjajuczyj do pidnesenia zdrowotnosty w kraju.

Ne choczu tut robyty jakohoś generalnoho zamitu wsim likaram okružnym, naprotyw choczu pryznaty, szczo mnoho z nych poniały zadaczu, jaka im w udili prypała i starajut sia po syłam zaradyty złomu, ałe na zahał instytucja ta ne widpowiła nadijam, jaki w nim pokładały.

Peredowsim instrukcja wydana dla tych likariw okružnych jest sowerszenno nedokładna.

Z nej likar okružnyj ne może znaty jaki własnywo sut jeho obowiazky i jakych wytycznych win maje w swojem urjadowanu trymaty sia.

Se obstojatestwo wże samo soboju wnosyt pewnu dezorganizacju w służbu.

Z druhoj storony ne ma nad likarem okružnym nijakoj kontroli i wid ich dobroj woły zależyt spownyty to abo insze w toj abo w inszyj sposib.

Wże mynuwszoj sesji sojmowoj mynunosznoho roku buła pidnesena potreba jakohoś hierarchicznoho ustroju i pidporjadkowania likariw okružnych Wydiłowy krajewomu, kotryjby wykonaw kontrolu na tymy likaramy. W tim naprjami zistała uchwałena rezolucja, odnak rezultatiw toj rezolucji dosy ne baczymo

Dumaju, szczo Wydił krajewyj w najbłyższim czasi prystupyt do reor-

ganizacyi likariw okružnych i zawede dla nych jakuś służbowu pragmatyku i instrukcju szczo do sposobu wykonuwania służby z druhoj storony jesły sia maje wid likariw okružnych bilsze wymahaty, treba im takoż lipsze zapłatyty.

Wsim widomo szczo studja medyczni wymahajut wełykoho nakładu i hrosza i trudu. Jesły czołowik skińczyt medycynu i porobyt wsi ispyty a piźnijsze zistane imenowanyj likarem okružnym to maje prawo wymahaty, szczoby maw widpowidne utrymanie. Jesły takyj likar otrymaje posadu w jakimś seli widdałenim mylamy wid wsilakoho centrum umysłowoho i tam rokamy musyt żyty, to po krajnij ne chocze, szczoby ne prymeraw z hołodu.

Tymczasom takomu likarewy okružnomu wyznaczajut płatniu 1000 K. abo 1200 K., z czoho win odnak wyżyty ne może tym bilsze, szczo w takych małych miscewostiach pereważno nawit prywatnoj praktyki maty ne może.

Dumaju otżeż, szczo w perszoj miri należałoby likariw okružnych dobre płatyty, tohdy bude można stawlaty wymohy szczoby sowerszenno swojeji służbi widdały sia.

Dalsze ważnym diłom jest szpytalnyctwo.

Nasze bidne selańskie nasełenie chotiaczy sobi pomoczy w tiażkych słuczajach choroby musyt szukaty pomoczy w szpytały.

Ne daśt sia zapereczyty, szczo w poślidczasi kraj i powity wyznaczały bilszi sumy na budowu szpytaliw i wże po mnohych powitach majemo szpitali Odnak sut jeszcze powity, hde do dneś jeszcze szpytala ne ma, chotiaj tam potreba takoho szpytala duże widczuty sia daje.

Dumaju, szczo w tim naprawłeniu Wydił krajewyj ne bude ustawaty i dalsze bude prystupowaw do założenia szpytaliw, tak szczoby po krajnoj miri w kożdim powiti buw szpytal.

Koły wże jeśm pry szpytalach choczu pidnesty jeszcze odnu obstawynu a imenno szczo bo szpitala w Kossowi,

Kossiw należyt' do tych szczasływych powitiw, kotri majut' wże szpytal. Toż szpytal zistaw jeszcze dnia 15 łypnia 1908 widdanyj do użytku publycznoho, a w oseny toho roku uznaw Sojm toj szpytal jako publycznyj. Mymo toho do toj pory ne ma najwyższoj sankcji toho zakona.

W ślidstwi toho jest takyj stan, szczo widnosyny majetkowi szpitala ne sut należyto unormowani i szpytal ne maje możnosty stiahaty należytosty wid interesowanych.

Ne znaju chto to mu ponosyt wynu, ałe zdaje meni sia, szczo peredowsim namistnyctwo powynno okazaty bilszu energju i postaraty sia o sankcju toho zakona.

Szczo do obsłuhy szpytaliw, to ja tamtoho roku pidnis wże, szczoby służnyci polski zastupyty ruskymy tam de bilszist nasełenia je ruska Sojm uchwaływ takoż postawłenu czerez mene rezolucju w tim naprjami i ja wnis aż dwi interpelacji do Wydiłu krajewoho o wykonanie toi rezolucji i ustanowłenie służnyć hrecko-katołyckych pry szpytały w Kossowi.

Odnak wsio to buło bezuspiszne. Wydił krajewyj o skilko ja sia poinformuwaw zasłaniaje sia tym, szczo z doteperisznymy polskymy służnyciamy maje kontrakta w toj sposib stylizowani, szczo win ich wymowyty ne może. Wyhladaje to na jakiś wiczni kontrakta. To meni jakoś ne może sia w hołowi pomistyty i dumaju, szczo pry dobroi woły taki kontrakta z doteperisznymy służnyciamy dałyby sia rozwiazaty.

Specjalno teper jak czuwjem, majut tii służebnyci buty na nowych kontraktach pryniati a imenno budut pryniati łysz taki, kotri skinczyły otwitnu szkołu teper założenu.

Zwertaju sia otże znow do Wydiłu krajewoho szczoby pry tim zakluczeniu nowych kontraktiw służebnyci polski w szpytalach wschidnoi Hałyczyny a specjalno w Kosowi zastupyw ruskymy. Potrebu toho, ja wże w mynuwszim roci wykazaw; teper chyba łysz zwernu uwahu a radsze pryhadaju, szczo nasełenie powita kosiwskoho w 84% je ruskie. Koły wże mowa o stosunkach sanitarnych, choczu jeszcze kilka sliw skazaty o naszych uzdorowyszczach. Mnoho sia u nas każe a szcze bilsze pysze szczoby zaosmotrjuwaty sia u wse w kraju, odnak szczo do naszych uzdorowyszcz takoho teczenia ne wydżu. Choczu ditknuty misc klimatycznyzh w Kosowszczyni imenno tak sam Kossiw jak i Burkut,

Tii dwa miscia klimatyczni ne diznajut żadnoj pidderżki ani iz storony kraju, ani z storony derżawy; wże ne każu bezposerednoj, ałe choczby posere dnoj. Hora burkucka powahamy likarsksmy zistała uznana za taku, kotra może riszuczo zastupyty hory toho samoho sorta zahranyczni. Odnak szczo baczymo? Połuczenia nijakoho zi świtom toti dwa miścia klimatyczni ne majut. Ani kraj, ani derżawa ne czujut sia obowiazani pryczynytyś do pidnesenia tych dwoch miśc klimatycznych czerez urjadżenie ko munikacyi.

Majże wid 25 lit tiahne sia ta sprawa budowy żeliznyci Kołomyja-Kossiw, uchwaluje sia w sojmi rezolucji, odnak rezolucjamy ne pojidemo a treba wże raz prystupyty do jakohoś wykonania tych rezolucji. Tak samo ricz maje sia z dorohamy. Do Burkutu tiażko sia distaty i trudno je wychodyty jakujuś subwencju na dorohu szczoby te misce klimatyczne zrobyty dostupnym dla szyrszoi publycznosty.

Dumaju szczo tych kilka sliw kotri w tim naprawłenju skazawjem, podiłajut tam de należyt, szczoby tii otnoszenia zwinyty na łuczszi.

Ja skińczyw.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak.** Wysokyj Sojme!

Prystupaju do obhoworenia rubryki III. do zdorowla i ich sył i ne dumaju bohato nad tym rozwodyty sia. bo majże wsi tii toczky duże dokładno wyczerpano i rozkładano na wsi sposoby i zrozuminia obhoworyły poperedni besidnyky odnak ja ne możu buty tym zadowołenyj i proszu mene koroteńko wysłuchaty.

Ja hadaju sobi jako selanyn jak rozumiju tuju zarazu syfilitycznu kotra pomeży lud'my sia tak rozszyrjaje, szczo jeji trudno doślidyty toho woroha pro kotroho tak tu szyroko sia teper howoryt. Roku ośmoho z toho miścia pry perszij sesji toho Sojmu ja dosyt koroteńko ałe wyrazno skazawjem szczo to je za woroh toj zarazływyj hryb. kotryj toczyt naszu ludnist hirsku, ludnist, kotra takdaleko je rozkynena, szczo treba kińmy jichaty wid chaty do chaty.

Trudno zminyty tuju okołyciu, trudno widołnaty i zapobiczy tam tomu worohowy. kotryj nazywaje sia syfilis.

Panowe ja zwernu łysz tu uwahu na hirski storony bo chocz ja ne ridnyj z tych storin, ałe ja duże prydywlaju sia pylno tij ludnosty, kotra czym rik za czasom marnije, strupowatije i karłowatije. Ja skazaw, szczo za jakijś oden rik ne budemo maty poriadnoho żownira, bo wsi budut pohorbłeni i pokrywłeni. Hadaju skazaty pro toje szczo dobre wydżu szczo toj rid huculszczyny buw dawnijsze twerdyj jak medwid, koły nyni to sut kordupłyky, małeńki, nezdolni do niczoho.

A czomu?

Poky szczo dali skażu, to nawedu prypowistku: doki sońce zijde, rosa oczy wyżere.

My tut każemo o budowi szpytaliw o praktycznych likarskych zapobiżeniach ałe ne dywymo sia, szczo tam wid ośmoho roku wże 80 abo kilkasot ludnosty zarazyło sia tym hrybom i dalsze ide zaraza. Ja prosyw i stawlaw rezolucju, szczoby w najkorotszim czasi zapobiczy tym zarazływostiam kotri nas toczat chocz może paniw ne dotykajut.

(P. T. **Staruch.** Majut tam i pany dosyt toho łysz chowajut sia z tym).

Ja łysz odno misce zhaduju Nadwirniańszczynu, tam je zarodok toho hryba, tam iz wsich storin riżni lude zjiżdżajut sia, abo pany na pohulanku na zabawku, no zabawky na hodynu a bidy na sto rokiw.

Otże Panowe zapobihajmo ohoń zawczasu i ratujmo — poky szcze ne rozhoriw sia, ne czekajmo szczoby ridna chata zhoriła. Ne czekajmo na szpytal, na uchwału jakuś w Sojmi, na jakuś komisju sanitarnu, ot zapobihajmo sami tomu najstrasznijszomu worohowy szczo naszu ludnist toczyt, bo to korinie, tota rika, tota struja wże do naszoho śniatyńskoho powitu dolitaje.

Odnak ti ludy wychodiat z toho liczenia po korotkim czasi. Ja ne likar, ałe zdajet sia meni, szczo ony tam za korotko sia liczat.

Jak my ne budemo uważaty na se, to tohdy my ne damo rady tomu hrybowy syfilitycznomu i budemo musyły sparszywity jak kołyś Żydy w Palestyni.

(*Wesołość*).

To ne jest śmiszna ricz, to duże ważna.

(P. **Stojałowski.** Tak, tak, to je duże ważna ricz).

Moji Panowe, ja ne choczu z ohladu na galerju błyższe toji sprawy pojasnyty, ale skażu: Stereżit, Panowe, naszu mołod'iż, bo opustoszeje nasza Hałyczyna.

(P. **Staruch**. Ciłkom słuszne).

Znajete, szczo ne odyn raz prychodyt takyj zarażenyj do jakojś chaty i tam dajut mu jisty z toj samoji mysky i pyty z toji samoji szklanky, kotroji wsi używajut a potom zarażajut sia.

Otże należałoby wysłaty tam jakuś komisju sanitarnu do tych seł, aby wyznaczyła tych chorych, aby można znaty, koho do chaty ne wilno prynymuty.

Choczu szcze odnoji riczy ditknuty, pro kotra wże zhadaw p. Myroniuk.

Idem razom do cerkwy abo do kostela i nichto ne znaje, szczo może maje obok sebe nebezpecznoho towarysza. Po religijnyj ceremoniji idema do pryczastja i świaszczennyk daje łyżeczku kożdomu i w toj sposib perenosyt sia zarazu.

A teper je druha struja. Kożdyj czołowik, musyt po ceremoniu ciłuwaty światyj obraz i tut' jest druha doroha zarazy.

Szcze o odnij riczy choczu pohoworyty.

Takyj neuliczenyj, jak oślip, ide potom z torboju na żebry. I szczo sia dije?

Dejakyj hospodar myłosernyj daje takomu zarażenomy żebrakowy jisty, napyty sia' i prenoczuwaty ne znajuczy, u koho hostia maje u sebe.

A takyj żebraczyj narid wandruje wid chaty do chaty.

Taka banda żebracza pidczas jarmarku meszkaje w jakijś diri żydiwskij, tam zawodyt zarazu, tam żywe, i z toho powodu potomo zdorowi ludy zarażujut sia. Tam treba zahlanuty, szczoby bandy żebraczi buły kontrolowani czerez fizykiw zi starostwa, szczoby iduczy na seło po chlib ne rozwolikały zarazy.

Buła hadka, szczoby uczyteli po szkołach narodnych wizyterowały ditej. Ałe takyj uczytel ne doktor, win sia na tim ne znaje, win wstydawby sia nawit dytynu rozbyraty, a treba zważyty szczo do szkił chodiat wraz dorosli diwczata— no ta neraz mohłaby jemu i w mordu zajichaty!

(*Wesołość*).

Może buty takoż skarha o obrazu czesty i moralnosty. Pry wojsku ja ne soromyw sia pered fizykom rozibraty ałe u nas to ne ide, bo na seli lude to złe uważajut. Otże wystarczyt, szczoby fizyk powitowyj dity szkilni ohladaw raz pered wychodom zi szkoły, pered wakacjamy a jesły szczoś skonstatuje, naj niczoho ne howoryt ałe donosyt do starostwa a starostwo widnese sia do dotycznoji rodyny w takij czestnyj sposib, szczoby seło o tim ne znało i ne kryczało, boby znow buła obraza czesty — a tych riczej treba sia tak dotykaty, jak horiaczoho żeliza rukoju.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Takoż musiwby fizyk buty związanyj prysiahoju, szczo w danim słuczaju newidkryje choroby pered ludnosteju.

Ja buwbym takoż za tym, szczoby zanim sia pobuduje w Nadwirnij szpital zasnowaty baraky w Jaremczy, szczoby sia tam ludy liczyły.

Ja ne umiju howoryty połytyczno i delikatno i łysz po chłopsky skażu: stereżim sia ohniu, doky dim całyj.

Z naszych hucułiw buły kołyś dobri żowniry, dobri kirasyery drahony i kanoniry, a sylni — szczoby z medwedem sia buw poborow, a sehodnia szczo? korduplyky!

(*Wesołość*).

Ja o tiju toczci bilsze ne budu howoryty, wyskazuju łysz szcze oden raz obawu szczo zanim szpital w Nadwirni bude pobudowanyj, ciła nadwirniańszczyna może ulahczy prawdywij ruini, szczo do nasełenia.

Popyraju otse rezolucji p. Karowcia.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Starzyński.

P. **Starzyński**. Sprawa klinik medycznych na wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego stała się od dłuższego czasu niestety rodzajem węża morskiego, który się ciągle wynurza na powierzchnię, ale tak samo jak tamtego węża nie można nigdy schwytać tak samo i tych klinik nie można także w tem znaczeniu schwytać, żeby je wreszcie wybudowano. Chcę wierzyć w dobre intencye Wydziału krajowego w tej mierze, że Wydział krajowy wszystkie przeszkody, mojem zdaniem tylko rzekome a nie istotne, u-

sunie, bo do tego istotnie niczego więcej jak dobrej woli nie potrzeba, ale z drugiej strony muszę bardzo prosić o wzajemność w tem słowa znaczeniu, by Wydział krajowy i JE. marszałek raczyli wierzyć także w dobrą wolę ze strony profesorów, w których imieniu przemawiam, choć do Wydziału lekarskiego nie należę, za których dobrą wolę ręczę osobiście, i wiem, że oni żadnej niepotrzebnej przeszkody nie stawiają, tylko obstają przytem co niezbędne, istotne i konieczne. Nie wątpię, że na tle tej obopólnej dobrej wiary doprowadzona będzie ta sprawa do pomyślnego rozwiązania; bo doprowadzona być powinna i musi zarówno w interesie uniwersytetu jak ze względu na interesa szersze i dalej sięgające, które się z uniwersytetem łączą, jak wreszcie w interesie samego kraju i administracyi autonomicznej.

Nie wiem czy to wychodzi na dobre administracyi autonomicznej kraju, jezeli po dziś dzień n. p. w niektórych klinikach jest taki stan, że w jednem łóżku leży po dwóch chorych — a to się dzieje na klinice dermatologicznej, — jeżeli tam jest tylko jedna wanna w której się kąpią wszyscy chorzy na choroby skórne itd. itd. czy to się zgadza z dobrze zrozumianym interesem kraju? Nie sądzę też, żeby bezstronny administrator czy bezstronny członek ciała reprezentacyjnego mógł się dać przekonać tym argumentem, że budowa klinik dlatego opóźniać się musi że pomiędzy organami technicznymi namiestnictwa a organami technicznymi Wydziału krajowego nie doszło jeszcze do porozumienia czy też dojść nie może. Nie wiem nawet, czy sam fakt braku sił technicznych w namiestnictwie jest już dostatecznym powodem do tego, by tak niesłychanie ważna rzecz się opaźniała bo wszakże w innych wypadkach tak administracya rządowa jak samorządna umieją się posługiwać oddaniem wypracowań technicznych technikom akordowym, którzy te roboty specyalnie w tym wypadku obejmują a nie są na stale przy tych władzach ustanowieni. Ale o kwestyi sił technicznych mówić będę za kilka dni, kiedy będę motywował wniosek, który właśnie w przedmiocie braku sił technicznych postawiłem.

Dziś chcę zwrócić uwagę W. Izbie na to, że już sam interes finansowy kraju przemawia za jak najszybszem wybudowaniem klinik, bo nie ulega wątpliwości, że koszta budowlane wzrastać będą z roku na rok w stosunku, który nie zostaje w żadnej proporcyi do tych punktów spornych, które stanowią dziś różnicę pomiędzy stanowiskiem jednej a drugiej strony. Mówi się teraz o potrzebie nabycia jeszcze 160 metr. kwadr. gruntu i o tem że brak tego gruntu jest powodem zwłoki. Ale ceny wzrastają — i koszta ewentualnego nabycia takiej przestrzeni gruntu nie stoją w żadnym stosunku do szkody finansowej, jaka wyniknie skutkiem dalszego przewlekania sprawy.

(*Brawa*).

Następnie w interesie kraju leży jak najszybsze wybudowanie klinik dlatego, że kredyt państwa już przed kilku laty na ten cel uchwalony, nie został przez Wydział krajowy zużyty i nie wiem jakie to wrażenie zrobi w sferach rządu centralnego, że właśnie tego kredytu dotąd nie zużytkowano.

Nie jest w interesie kraju odwlekanie budowy klinik i z tej dalszej przyczyny, że profesorowie zadawalniają się dziś jeszcze tem, co uznano za dostateczne jeszcze przed dwunastu laty, kiedy plany klinik układano.

Atoli Wys. Izbie wiadomo, że na polu sztuki lekarskiej są tak szybkie postępy — iż to co było dostatecznem i wystarczającem lat temu dwanaście, — już dzisiaj zupełnie nie wystarcza — i żadną miarą wystarczać nie może.

I o tem niech raczą Panowie pamiętać, że rząd dał na budowę klinik u nas 50% podczas gdy dla innych krajów dał tylko $^1/_3$ część kosztów budowy, więc dał warunki dla naszego kraju korzystniejsze, aniżeli w Grazu, w Pradze, i w Innsbruku.

Plan sytuacyjny — którego brak ma być także przeszkodą, może być bardzo łatwo sporządzony, bo znając długość i szerokość każdej budowy, można plan sytuacyjny bardzo prędko ustalić. A jeśli idzie o budynek administracyjny, to przecież można budować go niezależnie od budynków dla klinik samych i niema powodu, ażeby z tego nie można przystąpić do budowy samychże klinik.

To są względy praktyczne, lokalne, ale są jeszcze względy dalej, dalej sięgające, natury ogólnej, zasadniczej, które przemawiają za ostatecznem tychże klinik urządzeniem.

Dziwna rzecz, że ten gatunek istot żyjących, który nazywa się „człowiekiem“, znajduje w administracyi publicznej o wiele mniej uwzględnienia niż inne gatunki istot żyjących. Odnosi się to zarówno do administracyi państwowej, jak wogóle do każdej innej administracyi publicznej.

To czem się opiekują rozmaite „Thierschutzvereine“ i „Thierschutz Gesetze“ — to jest różne istoty nie mające duszy — to ma pewne większe w ustawodawstwie i urządzeniach publicznych względy, natomiast ludzie znacznie mniej względów doznają.

I przypomina mi się, że kiedy za ministertwa JE. Korytowskiego wstawiono do budżetu państwa 2,000.000 K. na zwalczanie gruźlicy, powitano to jako rzecz nadzwyczajną i uczyniono w parlamencie spostrzeżenie, że przecież ten gatunek, który się człowiekiem nazywa, raz doczekał się opieki, która mu się już od dawna należała i należy.

Był to jednak wypadek odosobniony. Pozatem bowiem człowiek na wielu polach nie cieszy się wcale należytą opieką, jakkolwiek życie i zdrowie ludzkie są największem bogactwem i najcenniejszym skarbem społecznym. Często też wykracza się przeciwko obowiązkom, jakie administracya publiczna spełniać powinna w obec „człowieka“ — które to zaniedbanie mści się bardzo srogo na zdrowiu przyszłych generacyj, na siłach moralnych i fizycznych całego społeczeństwa.

A ze względów ogólno naukowych nie można zapomnieć, że kliniki i laboratorya są miejscem, gdzie nowe odkrycia przyrodnicze, nowe wynalazki się rodzą, że tam wynajdywane są rozmaite serum surowice, tak skuteczne w walce z najstraszniejszemi plagami ludzkości, że tam odkryte zostały antiseptyczne metody operowania, proceder znany pod nazwą System Lister i w ogóle wszystkie środki antituberkuliczne, wszelkie środki zwalczające dyfteryę, szkarlatynę i t. d. To są wszakże wyniki studyów, przedsiębranych w specyalnych klinicznych laboratoryach, wyniki prac specyalistów, którzy się tym pracom z zamiłowaniem ogromnem, i nieraz z poświęceniem życia własnego poświęcają.

A zbawienne skutki stąd wynikające są często epokowe dla całej ludzkości i wprost z góry nie dające się ani określić, ani przejrzeć.

Więc też stworzenie każdego nowego warstatu empirycznej pracy naukowej — której wyniki są na razie nieobliczalne a tak doniosłe dla kultury całego świata — i jak w tym wypadku dla życia i uzdrowienia ludzkości — winno być obowiązkiem każdego społeczeństwa, stojącego na wyżynie nowoczesnej kultury i cywilizacyi i chcącego się rzeczywiście do dalszego postępu przyczynić, jest zadaniem cywilizacyjnem w najszlachetniejszem słowa znaczeniu.

(*Brawa*).

A wreszcie i względy praktyczne nie mogą być pominięte.

Nie ma u nas zbyt wielkiej ilości lekarzy. Wiadomo, że pozycya lekarzy u nas jest nie do pozazdroszczenia, sił mało — służba lekarska wymaga wielkich ofiar czasem i poświęcenia życia: — wszak wypadki śmierci lekarzy opatrujących chorych na tyfus plamisty są u nas tak bardzo częste!

Kraj nasz nie doznaje ani w połowie tej opieki, jakaby słusznie mu się należała w walce z ciągle grasującemi u nas epidemiami.

Co łę dzieje z epidemiami? Lekarze je zwalczają — ale jest ich za mało, a i z tych ryzykuje w tej walce życia zbyt wielu.

Możnaby mówić jeszcze wiele o tem, co możnaby w celu tłumienia epidemii zdziałać.

Tu muszą wystąpić do współdziałania i siły administracyjne i środki pieniężne, a w każdym razie lekarze i odpowiednie urządzenia sanitarne w kraju.

Pierwszorzędną taką siłą są wyłącznie tylko wydziały medyczne na Uniwersytetach, odpowiednio i kompletnie zorganizowane, także którym nie brakuje klinik.

Jeżeli lekarz, wychodzący ze Lwowa nie widział nawet kliniki laryngologicznej, okulistycznej, dermatologicznej i psychyatrycznej — to proszę potem winy na Uniwersytet nie składać i nie mówić, że ze Lwowa wychodzą źli lekarze. Temu nie winien Uniwersytet.

Sądzę przeciwnie, że Uniwersytet zasłużył sobie na to i ma prawo domagać się, ażeby był zaopatrzony we wszystko to, czego mu potrzeba; gdyż wtedy tylko może on odpowiedzialność za swoich elewów na siebie przyjąć, jeżeli się

tym młodym ludziom dostarczy wszystkiego, co oni za granicą znaleść mogą, a czego w kraju bardzo często nie mają.

Wspomniałem słowo „zagranica“ i to mnie prowadzi do zrobienia dalszej uwagi. Za granicę może się tylko ten udać, komu dostateczne środki materyalne stoją do dyspozycyi. Kto jest w tem szczęśliwem położeniu, że może wybierać między Lwowem, Krakowem, Wiedniem lub Pragą, ten jest w stanie studya swoje uzupełnić tak, ażeby w przyszłości mógł się zadowalająco wywiązać z zadań, które nań włożą obowiązki jego stanu. Natomiast niezamożna młodzież, która związana jest ze Lwowem która nie może się wychylić poza wschodnią Galicyę, dla braku środków materyalnych, ta zmuszona jest kończyć studya we Lwowie a skutek tego jest taki, że albo ta młodzież kończy studya niedostatecznie i potem może zaledwie w połowie swemu zadaniu sprostać alboteż jeżeli bierze rzecz na seryo przenosi się na inne wydziały np. na prawniczy przepełnia te inne Wydziały, które i tak są przepełnione, że z tego także nic dobrego nie wynika.

Tak samo więc jak swego czasu samo założenie Wydziału lekarskiego miało wielkie znaczenie ze względów społecznych, taksamo też jego kompletne wyposażenie we wszystkie potrzebne środki, bez których wydział ten dziś obejść się nie może. wskazane jest również tymi samymi względami społecznymi.

A że to zaopatrzenie zależy dziś od Wydziału krajowego i od Wysokiej Izby, przeto pozwalam sobie apelować jeszcze raz do Wydziału krajowego, by raczył tę sprawę wreszcie do końca doprowadzić i wykonał wszystko to, o czem tylko z przykrością przyszło nam dziś mówić, Do zaś Wysokiej Izby zwracam się z prośbą, ażeby na wypadek, gdyby ta działalność Wydziału krajowego przedstawiła się potem w formie żądania od Wysokiej Izby kilku czy kilkunastu tysięcy dodatkowego kredytu, by Wysoka Izba swego „indemnity“ za to przekroczenie kredytu nie chciała odmówić.

(*Brawa i okla-ki*).

Marszałek. Głos ma p. Cipser.

P. **Cipser**. Wysoka Izbo:

Konieczność budowy pawilonów izolacyjnych dla chorób zakaźnych zostaa już uznana i w komisyi i w Wydziae krajowym i w pełnej Izbie. Jestem przeto silnie przekonany, że te pawilony izolacyjne zostaną wybudowane w roku 1910.

Zanim jednak to nastąpi, pozwalam sobie przedstawić Wysokiej Izbie prśbę, ażeby we wszystkich szpitalach naszych a specyalnie w szpitach lwowskich natychmiast poczynione zostały zarządzenia, któreby zapobiegały rozszerzaniu się chorób sakaźnych ze samych szpitali. Zwracam bowiem uwagę Wysokiej Izby, że w obecnem sprawozdaniu komisyi budżetowej jest wyraźnie napisane, iż w szpitalu św. Zofii skonstatowano wypadki,

(*czyta*):

że dzieci przywiezione na koklusz, odrę lub inszą chorobę o znikomej śmiertelności zaraziły się w szpitalu na inną chorobę zwłaszcza szkarlatynę ze strasznym procentem śmiertelności“.

W tych słowach mieści się straszne tragedye, jakie we Lwowie w ostatnich czasach się odgrywały. Ja mogę przytoczyć w tym kierunku jeden konkretny wypadek, którego byłem świadkiem.

Mój kolega. któremu dziecko zachorowało na koklusz, oddał je do szpitaliku św. Zofii. Tam zaraziło się to dziecko na szkarlatynę i ze szkarlatyną wróciło do domu rodziców, gdzie umarło; Zanim atoli umarło, zaraziło chorobą tą innych zdrowych dwoje osób swojego rodzeństwa a mianowicie siostrę swoją i brata, które także pomarły. Tak ten ojciec stracił naraz troje dzieci na szkarlatynę przyniesioną ze samego szpitaliku.

Z tego powodu ośmielam się wnieść prośbę tak do JE. Namiestnika jakoteż do JE. Marszałka, ażeby zanim rzeczone pawilony izolacyjne będą wybudowane, wydane zostały jak najostrzejsze zarządzenia, by tego rodzaju choroby zakaźne ze samych szpitali się nie rozszerzały.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo.

Departament zdrowotny mógł niedomagać przez dłuższe lata, ponieważ nie było od śmierci ś. p. Hocharda fachowego kierownika tego departamentu.

Ja się tedy rzeczywiście szczerze ucieszyłem, kiedy nareszcie pertraktacye polityczne między stronnictwami doprowadziły do tego, że zapowiedziano, iż kol. Dr. Bernadzikowski obejmie departament zdrowotny.

Oczywiście jestto dla zdrowia tego departamentu bardzo porządane, ażeby na czele jego stał lekarz. Czy to było polityczne zwycięstwo stronnictwa, które wysłało p. Bernadzikowskiego do Wydziału krajowego, o tem pozwoliłem sobie wątpić i nawet to powątpiewanie kol. Bernadzikowskiemu wyraziłem. Wtedy pytałem go się, co też to będzie za korzyść dla stronnictwa i dla kraju — i przedewszystkiem dla srronnictwa, jeżeli on obejmie departament zdrowotny. On mi wtedy obiecał, że będzie jedynem jego o to staraniem, ażeby chorzy w szpitalach mieli lepszą strawę i ażeby w tych szpitalach zaprowadzono ostatecznie lepszy jak dotychczas porządek.

To już jest drugi rok, że na czele tego departamentu stoi człowiek fachowy. Juści za rok nie można jeszcze wszystkiego zrobić, ale jednakże coś chociażby w jednym roku możnaby zrobić, ażeby stosunki w naszych szpitalach poprawić

Tymczasem to sprawozdanie nowego inspektora szpitali, które nam Wydział krajowy przedkłada, czyni bardzo przykre wrażenie, ponieważ jest zaledwie kilka takich szpitali, o których inspektor mówi, że stosunki są znośne. Mnie najbardziej oczywiście na sercu leży to. co się dzieje w szpitalach na kresach a więc n. p. w szpitalu w Białej. Wprawdzie jest pewna nadzieja, że się te stosunki poprawią, bo się nowy szpital w Białej buduje.

(P. **Bernadzikowski**. Już jest wybudowany).

Jest wybudowany ale z murów nic, bo szpital nie jest czynny t. zn nie mogą tam chorzy jeszcze znaleść ratunku i przytułku ale kiedy to się stanie nie wiem.

Mogę tylko prosić, ażeby się stało jak najrychlej. Dotychczas bowiem te stosunki w szpitalu bialskim były bardzo smutne i pod tym względem także nieprzyjemne, że obok za Białką o kilkadziesiąt kroków leży szpital w Bielsku, który jest wzorowo i wedle najnowszych wymagań zbudowany.

Ciągle więc musimy słuchać, jak my tu w Białej jesteśmy licho traktowani i każdy z chorych wzdychał, ażeby mógł dostać się do bialskiego szpitala, co się nie zawsze udawało a stosunki w Białej były takie, jak sam inspektor opisuje, że „z powodu braku łazienek kąpie się chorych tylko w razie koniecznej potrzeby". A ta konieczna potrzeba jest bardzo elastyczna, może znaczyć nigdy. O ile jednak jestem najbliższym sąsiadem tego szpitalu, bo mieszkam na szpitalnej ulicy, o ile mnie słuchy dochodzą, ta konieczna potrzeba nigdy nie zachodzi. Dalej „tem samem lichy inwentarz, żywego szpitalu nie utrzymywanie przyrządów dezynfekcyjnych brak, zarząd żali się na lichą dostawę węgla dostarczanego przez firmę Majewskiego, no i przekonałem się na bardzo znaczną ilość miało się uzasadnione.

Ale myślałem sobie, być może, że ten szpital jest tak zaniedbanym, bo istotnie mury naszego szpitalu nęciłyby, ażeby do takiego budynku się dostać. Ale niestety tutaj przychodzą inne szpitale, n. p. szpital, który leży w moim okręgu wyborczym parlamentarnym w Bochni. No sam szef departamentu ręką machnął na to zjawisko, jeden z najgorszych, a najbliżej położonych stolicy Krakowa, gdzie jest klinika, gdzie są profesorowie i t. d. Skoro szef departamentu przyznaje, że jeden z najgorszych, to nie potrzebuję się nad tym rozwodzić, ale ponieważ to jest szpital mojego okręgu wyborczego, to jest moim obowiązkiem sprawę tę podnieść.

Łazienek nie ma a chorych kąpie się w razie koniecznej potrzeby w drewnianych wannach umieszczonych w pralni. Żadnego przyrządu desinfekcyjnego nie ma. W razie koniecznej potrzeby pożycza się go z gminy.

(*Wesołość*).

A teraz dodatek antydyluwialny: zmarłych przewozi się na cmentarz w wózku ciągnionym przez stróżów. To jest po chińsku!

(*Wesołość*).

Nie chcę Wysokiej Izby tem zajmować, bo każdy może przeczytać to sprawozdanie o szpitalach bardzo sumiennie spisane i którem się dlatego cieszę, że nowy inspektor szpitala bardzo to wziął sumiennie a nawet z cywilną odwagą, bo tak napisać Wydziałowi krajowemu, że szanowny Wydziale w szpitalach twoich tak a tak wygląda, to taki człowiek zależny od Wydziału krajowego potrzebuje pewnej dozy cywilnej odwagi.

No i to samo niestety dzieje się w innych powiatach zachodniej Galicyi

(P. **Sodomora**. W wsichdnij takoż). W wschodniej Galicyi szpitale pozostawiam kolegom Rusinom i radbym, aby tu i tam dobrze się działo.

Więc tak samo jest naprzykład w szpitalu w Gorlicach, w którym jest jeszcze jedna, nadzwyczajna rzecz, bo powiada inspektor tak: W dniu inspekcyi zastał 109 chorych, umieszczonych po dwóch na tem samem łóżku i na siennikach ułożonych na ziemi. To przekracza wszelkie pojęcie szpitali, jeżeli chorych umieszcza się po 2 na jednem łóżku.

(P. dr. **Kurowiec**. I po troje takoż)!

Teraz także opisuje szpital w Jarosławiu, że na sali chorych panuje zaduch i nieznośne gorąco. Co do pawilonu dla chorych zakaźnych, który obecnie jest szczelnie wypełniony 28 chorymi i odnośnym personalem, dzieje się rzecz wielce nieprawidłowa; z powodu panującej epidemii szkarlatyny gmina nie utworzyła własnego domu, do czego jest ustawowo obowiązaną, lecz korzystając z wielkiego rozmiaru pawilonu umieszcza w niem chorych innych. Tak więc możnaby czytać o każdym szpitalu coś takiego w przeważnej części. Oczywiście może się znajdzie jaki szpital należycie urządzony i jak n p. przypominam sobie o ile tu czytałem, o krośnieńskim szpitalu lepiej się inspektor wyraża, ale przeważna część jednak jest zła.

Otóż jeżeli rzeczywiście szef departamentu zarządził jakąś reformę, to zwrócę się do niego z gorącą prośbą, ażeby to wszystko, co mu inspektor przedłożył czarne na białem, starał się doprowadzić do lepszego stanu.

To jest łatwa rzecz, proszę panów, jeżeli chodzi o porządek, o zaduch, o zanieczyszczenie, o brak jakichś odrębnych lokali tak zwanych brudarni i t. d. to trzeba lepszego gospodarstwa. Ja to wiem doskonale także z prywatnego i społecznego życia, to wszystko złe w domu od gospodyni, może być ubogo, ale chędogo i gdzie niema dobrej gospodyni, to będzie nieład, brud i wszystko możliwe. Trzeba przyznać, że Sejm na sprawy zdrowotne daje parę milionów, więc tak należałoby operować, żeby lepiej wyglądało, aniżeli jest dotychczas.

Ale najbardziej strapiłem się już naocznem przekonaniem, jak raz byłem w tym położeniu, że musiałem odwiedzić jednego chorego na wydziale dla umysłowo chorych w Krakowie.

Więc mnie pocieszano będzie Kobierzyn, będzie lepiej. Daj Boże, aby się to jak najprędzej stało. To tak samo jak o klinikach. To jest wąż morski, co się ciągnie, wije a my takich węży mamy dużo w Sejmie. Mówi się o zakładzie nieletnich przestępców, domach poprawy klinikach, ciągle się powtarza, ta historya nie może przyjść do skutku. Nim ten Kobierzyn będzie, to istotnie stosunki w tym kraju dla umysłowo chorych są nieznośne. Tam mój jeden przyjaciel dostał się nieszczęśliwie, jako zagrożony melancholją.

Ja go odwiedzałem 2 razy. Przypatrzywszy się, jak są traktowani ci umysłowo chorzy, czułem się z obowiązku, przyjacielskiego do tego spowodowany ażebym go na własne ryzyko stamtąd odebrał.

Tego człowieka, który zaczął chorować na melancholię, umieścili między rozmaitymi waryatami, do których i gdyby mnie doprowadzili, byłbym także zwaryował.

Robi się rzeczywiście niemiło jak się przez tę salę przechodzi; jeden krzyczy, drugi płacze, trzeci śpiewa itd.

(Członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski**. Tak, jak w domu waryatów.)

Dobrze, ale taki melancholicznie chory musi do reszty zwaryować!

Przyszedłem do zarządu i powiedziałem im: Przecież tutaj i zdrowy może zwaryować, cóż dopiero początkowo chory".

Na to mi odpowiedziano: „Księże Pośle, dajcie nam jakąś pomoc. Rozkład jest obliczony na 50

(P. **Jabłoński**. Na 80.)

chorych, a my musimy pomieścić 100 kilkadziesiąt

(P. **Bernadzikowski**. Na 140.)

chorych".

I rzeczywiście tak jest, że tam absolutnie jest wykluczone, ażeby chory był wyleczony. Ale najpocieszniejsza dla mnie rzecz, którą się bardzo ubawiłem, jest rzecz następująca. Kiedy tam rozmawiałem z tymi doktorami, a między innemi żalą się na to, co i w innych szpitalach słyszałem, że np. pożywienie dla chorych zwłaszcza dla rekonwalescentów, którzy mają lepszy apetyt, jest bardzo

liche, a ja im powiadam, że przecież takiego człowieka trzeba jakoś odżywiać, to oni mi na to powiedzieli: „Pokażemy tu Księdzu Posłowi reskrypt Wydziału krajowego“.

Zapisałem sobie numer i datę tego reskryptu, ale niestety, to już więcej jak ½ roku i to mi się gdzieś w magazynie moich popierów zatraciło.

(Członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski**. Ja to pamiętam.)

Pan Szef departu raczy tedy wyszukać ten reskrypt.

Otóż w tym reskrypcie było powiedziane, że potrzeba przy przepisywaniu żywności być bardzo oszczędnym, szynką nie tak bardzo szafować, a potem i mięsem nie tak bardzo szafować i trzeba u względnić, że to są ludzie zwykle ubożsi i są w domu przyzwyczajeni do potraw bardziej prostych, więcej jarzynnych, aniżeli mięsnych, a wreszcie było powiedziane, że ostatecznie jaja są równoważnym surogatem mięsa, można im więc jaja przepisywać.

Ja się tym okólnikiem bardzo ucieszyłem, bo akuratnie mam coś do Sejmu dla p. Bernadzikowskiego, który powiedział, że polepszy wikt dla chorych. A tu za jego czasów przychodzi taki okólnik. Biorę za słowo p kol. Barnadzikowskiego i proszę, ażeby, jeśli coś może, zreformował w tym okólniku i tak surowo nie zakazywał dawać szynki.

(Członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski** Nic się nie zreformuje.)

To też właśnie bieda, że się różne rzeczy mówi, a takich rzeczy się nie reformuje.

(P. **Bernadzikowski**. Ja to publicznie później wszystko wytłumaczę.)

Bardzo będę wdzięczny, jeśli mi P. Kolega te rzeczy wytłumaczy.

Nie znam się na tych rzeczach i nie jestem fachowcem, ale korzystam z tej sposobności, ażeby i w innej sprawie zabrać głos, ponieważ ze stronnictwa ludowego, w piśmie tego stronnictwa w tym roku była także odnowiona sprawa dawna, znana mi jeszcze z młodzieńczych kleryckich czasów, bo to za mnie ta cała afera Barbary Ubryk się działa. Wtedy okropne rzeczy przecież wypisywano, że tam było barbarzyństwo przy obchodzeniu się z nią. Ja nawet pierwsze próby literackie czyniłem w ten sposób, że tę sprawę starałem się w osobnej broszurze wyjaśnić!

Później się to wszystko jakoś uspokoiło, a teraz po 40 latach stronnictwo ludowe i „Gazeta powszechna“ robią clamor na całą Galicyę i zagranicę i przypomina barbarzyństwo, z jakiem się obchodzono z tą Barbarą Ubryk A całe barbarzyństwo, co ja jako blisko klasztoru Karmelitanek stwierdzić mogłem, polegało na tem, że biedne Karmelitanki nie chciały umysłowo-chorej dawać do szpitala, a nie mogąc sobie dać rady z furyatką, zamykały ją na klucz.

Wtedy także myślałem, że może można jakoś inaczej z chorą postępować, a tymczasem jestem w szpitalu krakowskim, gdzie odwiedzałem znajomego chorego furyata i proszę, ażeby mnie do niego puścili i cóż widzę?

Widocznie to nie barbarzyństwo, jeżeli się tak samo traktuje waryatów w szpitalu, bo nie chcę przypisywać naszym lekarzom, ludziom nauki, barbarzyństwa.

Otóż prowadzili mnie także przez rozmaite korytarze, krużganki do jakiegoś podziemia, aż wreszcie wprowadzili mnie do celi z takiem jednem maleńkiem okienkiem zamkniętej na klucz.

Jak otworzono celę, to wyskoczył chory w najokropniejszym negliżu i zobaczyłem, że tam nic innego nie było jak tylko siennik.

(**Głos**. Co?)

Taki siennik do spania.

Ja nie powiem, że było to barbarzyństwo bo nie wiem, jak się z furyatami można inaczej obchodzić, bo i ja byłem w tem położeniu, że jak ten waryat na mnie wyskoczył, gdyż poznał mnie i porwał w swoje uściski, iż się bałem, że mi się coś stanie Otóż widzę, że tak musi być. Ale chciałbym, ażeby ludzie, którzy mogą się przypatrzyć z blizka, jak się w takich zakładach z furyatami obchodzi, nie wyzyskiwali takich rzeczy i nie kuli z tego broni, nie powiem przeciwko zakonnicom, ale przeciwko Galicyi.

Bo jak idzie w świat, że to się stało w Galicyi, to wszyscy zaraz mówią, że Galicya jest jakiś „Bärenland“.

Jakkolwiek musiałem niektóre uwagi podnieść, to jednakże w końcu muszę z zadowoleniem powiedzieć, że człowiek fachowy, stojący na czele tego departa-

mentu w ciągu dalszego swego urzędowania będzie starał się to wszystko naprawić i doprowadzić do jakiegoś stanu kulturze i ludzkości odpowiadającego.

Skończyłem.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk**. Wysokyj Sojme!

Wże poperedni besidnyky wyskazały krywdy ruskoho naroda pro słabosty i ich kuracyji. Takoż i ja muszu kilka sliw skazaty, jak likary zhladno fizyky powitowi liczat' bidnych selan w słabostiach epidemicznych.

Koły urjad hromadskyj donese do starostwa, szczo w jakimś seli pojawyłaś słabist' epidemiczna, to fizyk ne pryjiżdżaje na druhyj, abo tretyj deń ałe w tyżdeń abo i piznijsze po tim powidomłeniu, szczoby pobaczyty, jaka to słabist'.

Jak takyj fizyk pryjiżdżaje do seła i pokaże sia jemu chatu, de je słabist' i koły pryjde do toho słaboho, to ne badaje słabosty, łysz pytaje o jeho imia i nazwysko, szczoby je sobi w notatci zapysaw i szczoby pered starostoju mih wykazaty sia, szczo tam w seli buw i szczo może dyjety i kilometrowe zabraty. Ałe bidnych ne badaw i likarstwa nijakoho ne zapysaw.

W odnim seli stała sia taka ricz.

Oden czołowik napyw sia horiwky i na druhyj deń buw słabyj, bo buw upytyj. Koły dowidaw sia, szczo własne buw likar powitowyj w seli, kazaw sobi jeho pryzwaty, szczoby jeho zbadaw. Likar pryjszow, podywyw sia, spytaw sia, szczo jeho bołyt', win każe szczo hołowa, a tohdy likar każe, szczo tyf plamystyj i do starostwa o tim donis.

Ałe nim jeszcze likar do starostwa pryjichaw, toj choryj na tyf plamystyj, jak sia z pijaństwa wyspaw wstaw i piszow z doma.

Otżeż muszu tut prosyty, szczoby starosty pouczuwały likariw, jesły wyjiżdżajut na seła, szczoby słabych na miscy badały i szczoby im jakiś likarstwa zapysuwały.

Bo jak jakijś bohatszyj czołowik, kotryj jeszcze błyźko mista meszkaje, zasłabne, to może sobi za własni hroszi likara zawizwaty, ałe takyj wbohyj czołowik, kotryj dałeko meszkaje wid mista, toj ne maje nijakoji pomoczy, toj czekaje i czekaje na toho likara powitowho i umyraje a ne może sia jeho doczekaty.

Dlatoho duże proszu, szczoby likari powitowi uesły pomicz bidnym ludiam, szczoby ich na miscy zbadały i likarstwa zapysuwały i szczoby ne donosyły o tyfach misto o pijaństwi.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa została wyczerpana, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński**. Wysoka Izbo!

Z przyjemnością stwierdzam, że przy dyskusyi obecnej nie było w naszym Sejmie żadnej partyi, nie było żadnej waśni narodowej i że sprawa stojąca na porządku dziennym była przedmiotowo traktowaną.

Dowodem to ważności Rubryki III. tj. spraw zdrowotnych dla naszego kraju. Ważność tych spraw była podniesioną ze wszystkich stron.

I jeszcze jedna rzecz, która musiała wpaść w oko każdemu śledzącemu pilnie tok dyskusyji, to to, że bardzo wielu mowców zapoznawało kompetencyę zakresu działania starostw i Wydziału krajowego.

I rzeczywiście wiele spraw jest ze sobą tak ściśle związanych, że ludziom nie znającym ustawy istotnie dziwić się nie można, że mięszają zakres działania poszczególnych władz w kraju.

Dyskusya dzisiejsza, która miała być tylko natury budżetowej, wyłoniła się w dyskusyę obejmującą cały dział sanitarny.

I dlatego wyłonić się ta dyskusya musiała, ponieważ nie wiemy, jak długo i kiedy będziemy mogli radzić, nic więc dziwnego, że nie wiedząc, czy i kiedy przyjdzie pod obrady sprawozdanie sanitarne, wielu posłów uważało za wskazane wyrazić wiele żalów ze swojej okolicy, gdyż czują, że przed wyborcami musieliby się usprawiedliwić, dlaczego nie skorzystali ze sposobności i nie poruszyli tej sprawy przy budżecie.

Proszę Panów, dyskusya dzisiejsza dotykała spraw bardzo ważnych i to nietylko natury zdrowotnej ale i administracyjnej.

Podniesiono wiele spraw bardzo wa-

żnych, czyto dla poszczególnych zakładów czy też dla poszczególnych okolic.

Na szczycie całej tej dyskusyi stanęła sprawa klinik uniwersyteckich, sprawa długo się tocząca, sprawa bardzo ważna.

Że sprawa ta dla całego kraju jest bardzo ważną, dowodzą nietylko przemówienia z tej i tamtej strony Izby, nietylko przemówienia Jego Magnificencyi prezesa Koła polskiego, ale również i stanowcze przemówienie p. Kurowca potwierdziło, że sprawa klinik uniwersyteckich jest pierwszorzędnego znaczenia społecznego.

Bo proszę Panów, kto zastanowi się nad urządzeniem Wydziałów lekarskich i widzi, że istnieje wydział lekarski, który „wypuszcza“ używam tu słowa Billrotta, (po niemiecku brzmi to jeszcze dosadniej) lekarzy, którzy nie widzieli 3 ważnych klinik społecznych, którzy nie widzieli kliniki chorób skórnych, którzy nie widzieli kliniki psychjatrycznej, którzy nie widzieli chorób gardła, tak częstych u nas, ten naprawdę musi powtórzyć słowa Billrotha że ci medycy „werden losgelassen auf das Publicum“.

Ze stanowiska społecznego sprawa ta jest pierwszorzędnej wagi, ale ważną jest także i ze stanowiska narodowego.

Proszę Panów, my nie możemy dziś niczem żywotności naszej okazać, jak tylko tem, że gdzie mamy możność rządzenia się, iż okazujemy światu, iż w niczem nikomu nie ustępujemy.

Dziś w wieku XX doszło do tego, że nietylko się wie, co się dzieje w Londynie, Wiedniu lub w Petersburgu, ale również dokładnie wie się, co się dzieje w Sofii, Bukareszcie i t. d.

I jak my wyglądamy wobec świata? Niedawno wyszło bardzo ładne wydawnictwo francuskie, gdzie są zamieszczeni najznakomitsi laryngologowie.

Jest tam także i profesor laryngolog lwowski, którego zresztą nie znam osobiście, jest jak powiadam portret profesora lwowskiego, przy którym nadmieniono, że niema katedry.

Proszę Panów, czy to jest do uwierzenia? Czy profesor zachodnio-europejski może marzyć i zrozumieć, że istnieje profesor praktycznego przedmiotu, profesor chorób gardła, któryby był bez klinik!

To wygląda tak samo, jak gdybyśmy czytali w gazetach, że jakieś mocarstwo urządziło u siebie znakomitą artyleryę, ale brak tej artyleryi armat.

(*Wesołość*).

To jest zupełnie a zupełnie to samo!

O szkodach społecznych, jakie ten stan rzeczy powoduje, mówił za mnie p. kolega Kurowiec, pod względem zaś narodowym szkoda jest bardzo wielka, bo tam gdziebyśmy mogli wykazać naszą tężyznę i siłę, tam okazujemy naszą niemoc.

Kiedy Sienkiewicz zażądał zdania najpoważniejszych i najwybitniejszych ludzi nauki i serca całego świata, jak się zapatrują na sprawę wywłaszczania nas, wyrok dla nas wypadł korzystny i to korzystny jednomyślnie. Bo tak wypaść musiał.

Ale gdyby Sienkiewicz był zapytał uniwersytety świata, jakie one mają zdanie o polskiej nauce, tak jak mają wyrobione zdanie o sztuce polskiej, o muzyce polskiej, to zdanie ich musiałoby wypaść niekorzystnie dla nas.

Naturalnie z jednego Wydziału sądzi się drugi, brak Wydziału lekarskiego rodzi przekonanie, że u nas wychodzą ludzie na pół wykształceni.

A o co chodzi?

Nareszcie nie o wielkie sumy. Ja mogę w tej chwili to mówić, choć jestem sprawozdawcą budżetowym, ale zdaje mi się, że spełnię obowiązek sprawozdawcy z jednej, a obywatela kraju z drugiej strony, jeżeli do tych gorących próśb, jakie tu były, ażeby ta sprawa od 14 lat się wlokąca, raz została załatwioną i prośbę sprawozdawcy dodam.

Druga sprawa ważna, jaka się wybiła na porządek dzienny, sprawa dla nas bardzo ważna i w kilkurazowych, a naprzód w rezolucyi p. Kurowca poruszona sprawa, mianowicie rezolucyi co do ściągania kosztów leczenia w szpitalach i zakładach publicznych.

Kto zna historyę sejmu, wie, że jeszcze nie z imienia, ale z działalności i prawdziwej duszy pierwszy znany ks. Stępek tu po długich i trudnych usiłowaniach przeprowadził, że koszta leczenia ubogich chorych przeszły z obowiązku płacenia przez gminy na obowiązek płacenia przez kraj i od tego czasu jest ustawa, która wyraźnie postanawia, że

za każdego, który nie jest w stanie zapłacić, bo jest biednym, płaci kraj.

Nie dziwcie się panowie, że Wydział krajowy odnosić się musi i odnosi się do tego, ażeby świadectwa ubóstwa były prawdziwe i wedle tego się postępuje. Jeżeli panowie uważacie za stosowne, to od naszej uchwały zależy, że może być tak, jak żądali pp. Staruch i Kurowiec, żeby dopiero skala była od 30 morgów tj. że właściciele 30 morgów nie płacą za siebie.

Nie jestem upoważniony do przemawiania za Wydział krajowy — jednak zdaje mi się, że jak długo jest powiedziane w § 1 tej ustawy, że za biednych płaci kraj, to ubóstwo musi być udowodnione świadectwem ubóstwa, a świadectwo ubóstwa musi być prawdopodobnem. Wydział krajowy innego sposobu postępowania tu niema.

Bardzo ważną ogólnie była poruszona tu nieszczęsna sprawa szerzącej się w huculszczyźnie kiły.

Niechaj mi tu będzie wolno wystąpić trochę w obronie tamtejszych gości, ale nie koniecznie musi ta choroba od gości pochodzić, bo sprawa kiły już wrodzonej i grasującej epidemicznie, to nie jest tylko nieszczęście naszego kraju. Kto się zajmuje trochę tą sprawą wie, że w Dalmacyi tem nieszczęściem są dotknięte całe i wielkie powiaty. Nie mówię o tem, że w północnych Włoszech to samo się trafia, że w Istryi już jest, ale jednem słowem sprawa jest ogólnie znaną, że w bardzo wielu miejscowościach, dlaczego nie wiem, ale przeważnie w górzystych istnieje, więc tam tej choroby chyba goście kąpielowi nie poprzynosili.

Niema wprawdzie dowodu, kto przyniósł tutaj, ale też nie można stanowczo twierdzić, że goście ją przynieśli. Jednak nieszczęściem jest, jak mówił p. Sandulak, ten grzyb i ten rak toczący społeczeństwo i że należy go usunąć nie przez środki obliczone na daleką metę, tylko należy zaraz wziąć się do tępienia złego.

Nie jest on wprawdzie lekarzem, ale rzecz pojmował bardzo dokładnie i wskazywał bardzo właściwe sposoby: eksponowania lekarzy, urządzenia szpitali takich, za które się wdzięczność należy Wydziałowi krajowemu, jak w Kosowie, ale zbierania w poszczególnych tych miastach chorych i przymusowe ich leczenie.

Jednak tu, o ile to zależy od Wydziału krajowego, Wydział krajowy dużo robi. Ale tu znów jest to, co jest nieszczęściem społeczeństwa, tj. ten podział czynności między rządowe i autonomiczne władze, gdzie nie wiedzieć co, do kogo należy. Ja się nie dziwię, że Wydział krajowy, który musi strzedz tego tak nie obfitego naszego skarbu, nie chce wyręczać Rządu w tem, co Rządu tego jest obowiązkiem, a Rząd znów nie tak chętnie każde życzenie spełnia. Jednak tutaj sprawa ta budżetowo nie dotknięta może tylko zmusić mnie do prośby, ażeby Wydział krajowy swoim wpływem raczył w tej tak dla kraju piekącej sprawie jakichś stanowczych i szybkich użyć kroków, a uprawniony jestem tem bardziej do tego, że jak Panowie sobie przypominają byłem pierwszym, który referowałem tę sprawę przed 11 laty, gdy się ta sprawa kiły dopiero zaczynała w huculszczyźnie.

Także p. kolega Kurowiec wszedł znów w zakres działania lekarzy okręgowych i żąda spełnienia od Wydziału krajowego tego, czego Wydział krajowy spełnić nie może. I tu znów przychodzi ten nieszczęsny podział czynności, ten brak u nas autonomii krajowej prawie na każdym kroku.

Mianowicie żądał p. Kurowiec i wykazywał na bardzo drastycznych przykładach z własnego życia, że dziesiątki dzieci umiera od jednej wizyty do drugiej, jaką zrobił u chorych dotkniętych szkarlatyną i dyfteryą, a on był tak jak każdy lekarz, delegowanym tylko co dni ośm na leczenie tej choroby.

Naturalnie, że tedy stan taki jest tylko blichtrem pomocy, a nie prawdziwą pomocą, ale temu znów Wydział krajowy nie jest winien, bo leczenie epidemii należy do zakresu Rządu, który powinien leczyć we własnym zakresie i własnemi siłami i naturalnie kosztem własnym, więc zaniedbanie tutaj nie dotyka nikogo, tylko Wysoki Rząd.

Bardzo ważnem było i bardzo pouczającem doświadczenie ludu a także zdania fachowych ludzi co do leczenia gruźlicy. Odczucie tej potrzeby jest powszechne. Wniosek który przedstawił p. Kurowiec, ażeby zażądać od Rządu udziału w tej dwumilionowej kwocie, jaka na tępienie gruźlicy jest przeznaczona, znajdzie pewnie (chociaż nie mam prawa przemawiania w imieniu Wydziału krajowego)

uwzględnienie tem bardziej, że obecnie daleko prędzej to Wydział krajowy może zrobić, gdy są już zorganizowane stowarzyszenia dla leczenia gruźlicy i gdy te pieniądze mogą być na ten cel użyte. Pierwsza niestety zapomoga nas minęła, ale minęła nas — trzeba to przyznać — z własnej winy, bo nie mieliśmy zorganizowanej należycie tak jak mamy dzidzisiaj pod przewodnictwem p. dra Wiczkowskiego pomocy dla leczenia gruźlicy.

Następnie p. dr. Kurowiec, mówiąc o służbie szpitalnej i o zakonnicach, żądał, aby w tych okolicach, gdzie jest niemożność porozumiewania się w języku polskim, szczególnie w okolicach górskich przyjmowane były siostry z ruskich zakonów. Ta rzecz należy już czysto do administracyi Wydziału krajowego i nie wątpię, że o ile jest słuszną, Wydział krajowy zarządzi, co potrzeba.

Bardzo szeroka rozwinęła się dyskusya o okręgowych lekarzach — a rzecz ta była bardziej odczuta ze strony posłów włościańskiej niż z innej.

A jeden z posłów włościańskich, który tu przed paru dniami, może ze słusznych przyzwyczajeń oszczędnościowych tak drażliwym był na grosz publiczny, że chciał niemal każdą pozycyę budżetową obciąć, dziś mówił, że jest śmieszną rzeczą żądać od lekarza okręgowego należytego wypełniania obowiązków, jeżeli się go nieodpowiednio opłaca. Nie wchodzę w tę rzecz, ale cieszę się, że krąg lekarzy gminnych jest co raz większy i nie wątpię że, choć odrazu nie można do doskonałości doprowadzić, instytucya ta będzie dobrze funkcyonowała. I znowu należytemu rozwojowi tej instytucyi staje ten nieszczęsny podział na przeszkodzie.

Do takiego lekarza okręgowego rości sobie prawo pan Starosta Wydział powiatowy a nareszcie Wydział krajowy.

Mam nadzieję, że ta połowiczność raz przecie ustanie i że Wydział krajowy w granicach dziś mu dozwolonych zarządzi jakąś uplanowaną i świadomą celu lustracyę nad tymi lekarzami.

Muszę przy tej sposobności stanąć w obronie szpitala w Kałuszu, o którym jeden z posłów twierdził, że pewien chory tego szpitala skazany został przez sąd na 7 dni aresztu za to, że nie chciał jeść trzeci z kolei tą samą łyżką. Wątpię czy rzecz się tak miała.

Ustawodawstwo nasze jest tego rodzaju, że za takie „przewinienia“ nie karze się 7 dniowym aresztem.

Prawdopodobnie zaszły przy tem inne sceny, które były istotnym powodem takiej kary a nie wzbranianie się jedzenia tą samą łyżką.

Żądanie dwóch zakładów dla gruźlicznych jest z pewnością ogólnie odczutą potrzebą i z pewnością niema tu ani jednego, któryby nie chciał mieć takich zakładów.

Niestety jadnak urzeczywistnieniu tej rzeczy, jak zresztą nie jednej, stoi na przeszkodzie brak monety. Skoro tylko ją w troszeczkę większym stopniu będziemy mieli, natenczas o tem pomyślimy.

Bardzo słusznem jest też żądanie, aby Wydział krajowy zastanowił się nad urządzeniem we Lwowie drugiego zakładu dla szczepienia tej strasznej choroby, wodowstrętu.

W kraju naszym, który ma najwięcej wypadków tej choroby, bardzo wiele zależy na pospiechu; im prędzej szczepienie się odbywa, tem lepsze są szanse dobrego wyniku.

Tę prośbę z mego stanowiska jak najgoręcej polecam.

Następnie p dr. Kurowiec podziękowawszy Wydziałowi krajowemu za utworzenie stypendyów dla dalszego kształcenia się lekarzy za granicą, żądał zresztą słusznie, by ci stypendyści składali sprawozdania.

O ile mnie ze strony Wydziału kraj. poinformowano, to takie sprawozdania się składa, sam nawet kilka takich sprawozdań miałem w mojem ręku. Czy wszyscy składają, tego nie wiem. Nie godzę się natomiast, aby tym stypendystom wyznaczono jedną tylko miejscowość, do której mają się udawać.

Przy dzisiejszym stanie nauki nie można się ograniczyć do jednej miejscowości.

W Haidelbergu może lekarz dajmy na to zobaczyć najlepsze metody leczenia chorób laryngologicznych a w Wiedniu może zobaczyć najwięcej chorych.

Co do zgłoszonych rezolucyj wypowiem swoje uwagi przy dyskusyi szczegółowej, gdy będzie o nich mowa.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Zwracam uwagę, że przedewszystkiem załatwimy zgłoszone poprawki, następnie całą rubrykę wraz z zakładami krajowymi a potem podam pod głosowanie poszczególne rezolucye.

Zgłoszone zostały dwie poprawki, jedna p. Kurowca, która opiewa:

(*czyta*):

„Rubr. III poz. 24 wyd. „Narodna licznycia“ we Lwowie subwencya 2.000 K. zamiast 1.000 K.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy do tej rezolucyi żąda kto głosu?

P. **Lewicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Zabyraju hołos do poz. 24 tj. do pidmohy na ciły towarystwa „Narodna licznycia“ u Lwowi.

Ja wże maw nahodu nyni rano zhadaty pro siu pidmohu, my kazały w zahali, szczo sia pidmoha je duże neznaczna iz storony kraju i ona ne wystarczaje na pidderżanie tak ważnoji instytucyji jakoju jest „Narodna Licznycia“.

Narodna Licznycia u Lwowi obsłuhuje riczno do 7.000 chorych i wykazuje około 20.000 riczno ordynacyi sposobom ambulatoryjnym.

Jestto otże czynnist duże wyznaczna i oczywydno zasłuhuje na to, szczoby jeho dijalnist filantropijna w interesi suspilnym w naszym kraju buła zi storony fondiw krajewych lipsze popyrana nyż dosy.

Znaczinie toji Licznyci Narodnoji projawlaje sia hołowno w tym, szczo koły Zahalna lwiwska Licznycia pereważno obsłuhuje i zaosmotruje chorych mista Lwowa, to nasza Narodna Licznycia dilaje hołowno w tym naprjami, szczo liczyt chorych, jaki z susidnych powitiw a nawit z ciłoho kraju z seł prybywajut i tam liczat sia sposobom ambulatoryjnym.

Jest to otże dijalnist wyznaczna w interesi pidnesenia zdrowotnych widnosyn w kraju i dlatoho zasłuhuje to towarystwo na toje, szczoby mało znacznijszu pidmohu zi storony kraju.

Narodna Licznycia jako instytucja czysto dohodijna uderżuje sia nyni hołowno zawdiaky dobrodijnosty JE. metropołyta grafa Szeptyckoho i z drobnych datkiw ałe to wsio ne wystarczyt tak jak czysło chorych z kożdym rokom prybuwaje.

Sprawłenie widpowidnych znarjadiw chirurgicnych i wzahali sredstw likarskych dla ubohych wymahaje znacznych kosztiw tak szczo doteperiszni zasoby majetkowi ne pozwalajut na uderżanie wzhladno na rozszyrenie toji pożytocznoji instytucji.

Dlatoho popyraju razolucju p. Kurowcia, szczoby Sojm pidwysszył w rubryci III poz. 24 pidmohu dla Towarystwa „Narodna Licznycia“ z ricznoji kwoty 1.000 K. na 2.000 K.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawdzdawca p. **Jabłoński**.

W czasie takiego niedoboru kraju, jaki dziś mamy, nie dziwcie się Panowie, że sprawozdawca komisyi budżetowej z pewnym lękiem do podwyższenia przystępuje. Jednak wobec tego, że przedstawione przez p. Kurowca podwyższenie tej rubryki udokumentowane jest w ten sposób, że chyba przyniesie w istocie pożytek, ja w porozumieniu z przewodniczącym komisyi zgadzam się na podwyższenie, jednak z tą gorącą prośbą, żebyście Panowie raczyli wszelkie inne rezolucye odsyłać do komisyi budżetowej, bo każda rezolucya prawdziwą ma wartość wtedy, jeżeli dotyka budżetu, jeżeli zaś nie dotyka budżetu, jest może pięknem ale tylko teoretycznem postawieniem sprawy. Niech więc bada je komisya a tę pozycyę o podniesienie zapomogi rocznej dla Narodnej Lecznicy do 2000 K. w imieniu komisyi przyjmuję.

Marszałek. P. Kurowiec postawił poprawkę, żeby w pozycyi 24 roczną zapomogę dla Narodnej Lecznicy podwyższyć z 1000 K na 2000 K. Z poprawką zgodził się p. sprawozdawca. Poddam ją przeto do głosowania. Kto ją przyjmuje zechce rękę podnieść.

(*Większość*). Przyjęta.

Głos ma p. Dembowski.

P. wiceprezydent **Dembowski**.

Już po załatwieniu preliminarza funduszu krajowego na r. 1910 zeszłorocznej jesieni stała się aktualna sprawa, która w przeciwnym razie byłaby nieza-

wodnie znalazła miejsce w tym preliminarzu względnie w rubryce będącej przedmiotem naszej obecnej rozprawy. Mianowicie nadeszła z Ministerstwa do władz krajowych później wiadomość o mającym się odbyć w r. 1910 kongresie dla hygieny szkolnej w Paryżu i połączonej z tem wystawie z tego samego zakresu. Kongresy podobne w ostatnich czasach odbyły się dwukrotnie w Londynie i w Norymberdze; w obydwu tych zjazdach udział monarchii naszej był wcale pokaźny tak co do kongresu jak co do referatów na nim wygłoszonych i Galicya miała tam swoich przedstawicieli, którzy głos zabierali. Natomiast na wystawę hygieniczną posłano z Austryi bardzo niewiele a Galicya świeciła pustkami.

Była to mówiąc językiem szkolnym absencya nieusprawiedliwiona, chociaż bowiem zaprzeczyć nie można, że pod względem hygieny szkolnej w bardzo wielu kierunkach pozostaje nam jeszcze wiele niedostatków i braków do usunięcia, to jednak bezstronnie przyznać nam trzeba, że są u nas w tym dziale pewne urządzenia, których nie tylko nie potrzebujemy się wstydzić przed Europą, lecz które owszem można z pewnem uczuciem godziwej chluby przed całym światem pokazać. Wystarczy wspomnieć o parku Jordana, o którym w Norymberdze, pomimo że nie byłbym najmniej tam przedstawiony na wystawie, była ze strony niemieckich fachowców niezwykle zaszczytna wzmianka.

Oprócz tego parku Jordana i licznych już jego naśladownictw na prowincyi nasze bursy i internaty, dość wspomnieć o bardzo znakomitych i wybitnych tego rodzaju zakładach we Lwowie, — wycieczki szkolne, kolonie wakacyjne, warsztaty szkolne, wszystko to są przedmioty, z którymi śmiało możemy przed szersze forum świata wystąpić.

Zdając sobie z tego należycie sprawę komitet krajowy zawiązany z inicyatywy ministerstwa, a łączący w gronie swojem oczywiście przestawicieli obu narodowości kraj ten zamieszkujących, wziął się do pracy i przedewszystkiem wybrawszy ze swego łona subkomitet wykonawczy zlecił mu podjęcie dalszych przygotowawczych czynności. Komitet ten wziął się też do dzieła, rozdzielił poszczególne działy między referentów, ale rychło trzeba się było przekonać, że najlepsze chęci i najszczersze zamiary mogą jeżeli nie rozbić się to utknąć dla braku koniecznej rzeczy to jest braku środków do urzeczywistnienia tego programu. Dlatego oprócz subwencyi od centralnego rządu, której się spodziewamy w wydatniejszej kwocie, oprócz poparcia od rządu zamiarów tych, którzy pragną uczestniczyć w kongresie, przez ułatwienie im wybrania się do Paryża, oprócz zasług z natury rzeczy drobniejszych, których można oczekiwać od czynników i ustrojów autonomicznych, liczy komitet krajowy i spodziewa się, że się w tej rachubie nie zawiedzie, na takowe poparcie kraju, na udzielenie subwencyi także przez ten Sejm.

Istotnie wszystkie motywy, wszystkie momenty przytoczone w petycyi, którą komitet w ostatnim czasie wniósł do Sejmu, stanowczo na uwzględnienie zasługują i sądzę, że jest rzeczą właściwą, aby w tym przeglądzie wszechświatowej pracy w tak ważnym dziele dobra publicznego i wychowania kraj, który ma za sobą autonomiczną administracyę szkolną od przeszło lat 40, powie i może powiedzieć z pełnem prawem bez zawstydzenia:

„Jestem“!

Śmiem prosić, ażeby Wysoki Sejm uchwalić raczył jako ostatnią pozycyę po poz. 39. t. j. jako poz. 40 subwencyę dla komitetu krajowego dla spraw Kongresu hygieny szkolnej w Paryżu, a w szczególności celem przygotowania wystawy hygieny szkolnej w Paryżu kwotę 4.000 koron.

Mam zaszczyt prosić o uchwalenie tej pozycyi bez odsyłania wniosku do komisyi — coby sprawę opóźniło, a może i udaremniło.

Marszałek. Wniosek p. Dembowskiego opiewa:

(*czyta*):

„Subwencya dla Komitetu krajowego kongresu hygieny szkolnej w Paryżu — 4000 K.“

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*) Jest poparty.

P. Kurowiec. Proszu o hołos do faktycznoho sprostowania.

Marszałek P. Kurowiec ma głos.

P. Kurowiec. Pozajak referent wyskazaw sia newirno wydko z powodu nerozuminia ruskoji mowy, mojij, p. Lewickoho i Starucha — ja prostuju faktyczno, szczo my ne żadały, szczoby hospodar, jak maje bilszyj majetok jak

30 morhiw, buw uwilnenyj wid płaczenia kosztiw liczenia w szpytalach krajewych. Ja żadawjem szczoby toti buły uwilneni wid kosztiw liczenia, kotrychby to ne zrujnowało materjalno. Tak n. p. szczoby toj, kotryj maje 2000 kor. ne płatyw 1200, abo 1500 kor., bo toby joho materjalno znyszczyło. Żadawjem szczoby toje na buducznist' ne mało mistcia.

Ja takych wypadkiw zacytowaw kilka.

Dalsze prostuju faktyczno, szczo znaju dobre, szczo należyt do Wydiłu krajewoho a szczo do prawytelstwa. Ja skazaw, szczo pozajak Wydił krajewyj daje na liczenie zakaznych chorob kilkanajciat tysiaczy koron, to żadaju, szczo by Wydił krajewyj zasterih sobi prawo ingerencji, i prawo skazaty, szczo tak a tak maje liczyty sia — a ne tak jak buło pered 30 abo 20 rokamy.

Dalsze prostuju faktyczno, szczo ja ne skazaw, jak to howoryw rereferent, szczo z takoj łyżky dajut isty wsim. Ałe fakt buw, szczo w zahalnim szpytali krajewym zajszow wypadok takyj — w Kałuszi — szczo na sali, hde je 10 chorych, ne ma stoła i chori jidiat tak stojaczo, ne ma nawit naczynia ani usłuhy.

To sut fakta, skonstatowani czerez inspektora szpytaliw. Sut' tam może 2 abo 3 łyżky na ciłyj widdił.Oden choryj ne chotiw tak jisty, skazaw, szczo „ja tak jisty ne budu“ i zrobyw „krawall“ tak, jak kożdyj rozumnyj czełowik zrobyty powynen.

No, dały znaty o tim do prymara, kotryj zakłykaw inspektora policyi i takyj choryj, za „zakłócenie“ poriadku ukaranyj zistaw 7dnewym aresztom.

Sprawa ta buła w sudi, a ja jeji pidnoszu zadlatoho, szczoby zrozumity, w jakim napriami ja moju rezolucju postawyw.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta — głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.**

Co do wniosku p. Dembowskiego muszę tę rzecz oddać do rozstrzygnięcia W. Izby, nie mam bowiem prawa do oświadczenia się w tej mierze.

Gdybyście Panowie wniosek p. Dembowskiego przyjęli, to oczywiście pozycya budżetowa proponowana byłaby tylko pozycyą nadzwyczajną, jednorazową.

Nie mam prawa do oświadczenia się za wnioskiem i wstrzymuję się od głosowania.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania, p. Dembowski postawił wniosek

(*czyta*):

„Subwencya dla komitetu krajowego kongresu hygieny szkolnej w Paryżu — 4000 K“.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Jest przyjęty.

Czy są jeszcze jakie wnioski? Czy żąda kto głosu?

Podaję do głosowania Dochody i wydatki Rubr. III.

Kto pozycye Wydatków i Dochodów Rubryki III budżetu krajowego na rok 1910 wraz z budżetami krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie i szpitala św. Łazarza w Krakowie, z wyjątkiem poprzednio uchwalonej poz. 24 wydatków zgodnie z wnioskiem komisyi i wraz z jej rezolucyami przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rezolucyj.

Naprzód postawił p. Kurowiec szereg rezolucyj, które opiewają:

(*czyta*):

Wzywa się Wydział krajowy, aby w wypadkach, gdzie z prawidłowo wystawionego świadectwa ubęstwa okazuje się, że ściągnięcie kosztów szpitalnych bez naruszenia egzystencyi gospodarczej zobowiązanych, niemożliwe koszta te krał na rachunek kraju.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zastanowił się nad założeniem 2 sanatoryów ludowych dla chorych na gruźlicę i na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę.

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby ze względów na publiczne bezpieczeństwo porobił kroki u c. k. rządu w celu założenia zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi we Lwowie.

Poleca się Wydziałowi krajowemu reorganizacyę instytucyi lekarzy okręgowych, również wzywa się, ażeby corocznie okręgi sanitarne były lustrowane a szczegółowe sprawozdania lustracyjne były Wysokiemu Sejmowi przedkładane.

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby

dając lekarzom szpitalnym zasiłek na naukową podróż — wyznaczał ścisłą rutę podróży i żądał dokładnego sprawozdania naukowego z odbytej podróży.

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przy zawieraniu kontraktów służby zakonnej dla obsługi chorych w szpitalach prowincyonalnych wschodniej Galicyi uwzględniał zakony ruskie.

Następnie jest rezolucya p. Lewickiego, która opiewa:

(*Czyta*:)

Wzywa się Wydział krajowy, aby bezwłocznie wydał potrzebne zarządzenia celem przebudowy kanałów odpływowych Krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie tak, aby sąsiednie gminy nie były narażone na zanieczyszczanie spadów wodnych i na zawlekanie chorób —

i rezolucya p. Ciuchcińskiego, która opiewa:

(*czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by do lat pięciu przystąpił do budowy dalszych pawilonów dla epidemicznie chorych.

Otwieram nad temi rezolucyami rozprawę.

Członek wydziału kraj. p. **Bernadzikowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału kraj. p. Bernadzikowski.

Członek Wydziału krajowego P. **Bernadzikowski** Wysoki Sejmie!

Idąc w porządku jakim J. E. p. Marszałek odczytał rezolucye p. Kurowca, chciałbym poczynić niektóre uwagi odnoszące się do poszczególnych żądań, jakie szan. kól. Kurowiec tutaj w swoich rezolucyach postawił.

Co do żądania, ażeby Wydział krajowy w przyszłości uwzględniał zakony gr. kat. wyznania przy obsłudze chorych w szpitalach prowincyonalnych, to jeżeli szan. p. Kurowiec przypomina sobie sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Dep. V, to tam powiedziane jest jak najwyraźniej, że Wydział krajowy w przyszłości kwestyę tę uwzględni, mianowicie w czasie kiedy zajdzie potrzeba przyjęcia Sióst zakonnych do obsługi chorych w jednym ze szpitali prowincyonalnych.

Przyjęcie więc tej rezolucyi byłoby do pewnego stopnia pleonazmem i sprawy nie popchnęłoby naprzód, gdyż Wydział krajowy pod tym względem określił już zasadnicze stanowisko.

W zasadzie przeciwko tej rezolucyi nic nie mam, jednak uchwalać ponownie to, co jest już postanowione, uważam za zbyteczne.

Co się tyczy drugiej rezolucyi mianowicie kwestyi udzielania zasiłków dla lekarzy zajętych w krajowej służbie zdrowia na dalsze kształcenie i wyznaczaniu im odpowiedniej marszruty, gdzie mają się udać celem uzupełnienia względnie rozszerzenia swoich wiadomości. to tak jak p sprawozdawca już oświadczył jest to wprost niemożliwem. Nie mogę sobie bowiem wyobrazić jakim sposobem mógłby Wydział krajowy wyznaczać temu lub owemu lekarzowi miejsce, gdzie ma swoje wiadomości uzupełnić.

Natomiast muszę zwrócić uwagę, że Wydział krajowy idąc za zdaniem wyrażonem przez komisyę sanitarną już dawniej postanowił, ażeby każdy lekarz, który otrzymuje zasiłek z funduszu krajowego, po odbyciu podróży naukowej przedłożył wyczerpujące i dokładne sprawozdanie, o ile, czy i w jakim zakresie wiadomości swoje rozszerzył.

W zeszłym roku, kiedy Wydział krajowy udzielał subwencyi tych dla lekarzy w służbie krajowej będących, zażądał od wszystkich bez wyjątku przedłożenia sprawozdania i lekarze ci sprawozdania takie nadsyłają.

Dlatego i ta rezolucya byłaby tylko powtórzeniem tego, co już Wydział krajowy w swoim czasie zarządził i czego od tych lekarzy żąda.

W trzeciej rezolucyi żąda szan. poseł Kurowiec, ażeby Wydział krajowy przyszedł ze sprawozdaniem na najbliższej sesyi sejmowwej w sprawie utworzenia dwu sanatoryów dla gruźliczo chorych, mianowicie jednego w zachodniej a drugiego we wschodniej części kraju.

Co do tej kwestyi proszę Panów to ankieta zwołana w zeszłym roku przez Wydział krajowy, złożona z sił fachowych orzekła, iż nie stoi na tem stanowisku, ażeby doradzać obecnie budowę sanatoryów dla gruźlicznych.

Zaznaczyła jednakże, ażeby Wydział krajowy na polu szpitalnictwa krajowego i prowincyonalnego dążył do tego, by dla gruźliczo chorych wybudować względnie przeznaczyć odpowiednie ubikacye

w którychby leczenie tych chorych racyonalnie odbywać się mogło. Członkowie ankiety mieli na myśli odpowiednie leżalnie i lokale, któreby były należycie przewietrzone i pod względem hygienicznym odpowiednio urządzone.

Gdy więc ankieta złożona z organów fachowych jako ciało doradcze kwestyę tę w ten sposób postawiła, to sądzę, że uwagi jej są drogowskazem dla Wydziału krajowego, jak ma w przyszłości postępować, uważałbym więc i tę rezolucyę za przesądzającą dawniejsze uchwały Sejmu i opinię ankiety, która — jak powiedziałem — jest wyrazem ostatnich wskazań naukowych.

Dużo mówi się, a względnie mówiło się tutaj o ściąganiu kosztów leczenia od ubogich chorych. Zdaje mi się, że w tej kwestyi jest pewnego rodzaju nieporozumienie. Z jednej strony słyszy się o postanowieniach ustawy, iż za ubogich chorych koszta leczenia płaci fundusz krajowy, z drugiej zaś strony znowu podnoszą się głosy, że ubogich chorych się sekuje, prześladuje i ściąga się z nich ostatnią koszulę. Dwa te poglądy przedstawiają się jako parodoksalne, względnie sprzeczne z ustawą — czyli, że ustawa nakazuje pokrywać koszta leczenia ubogich chorych z funduszu krajowego, lecz tego się nie wykonuje, ale ściąga się niemiłosiernie koszta leczenia z ludzi biednych.

Tymczasem tak nie jest. Zauważyć muszę, co zresztą poprzednie Sejmy stwierdziły wielokrotnie, że po uchwaleniu ustawy przez Sejm w roku 1875, na mocy której koszta leczenia ubogich chorych ma pokrywać fundusz krajowy, tyle było wypadków nadużyć przy wydawaniu świadectw ubóstwa, że Sejmy dawniejsze uważały za stosowne polecić Wydziałowi krajowemu odpowiedni sposób postępowania przy dochodzeniach ubóstwa danego chorego.

Ponieważ od tego czasu nic się w zapatrywaniach Sejmu w tym kierunku nie zmieniło, Wydział krajowy nic więcej nie robi, jak tylko postępuje w myśl uchwał Wysokiego Sejmu i instrukcyi obowiązujących.

Ja zupełną przyznaję racyę szanownym posłom Kurowcowi i Lewickiemu, że zdarzyć się mogą takie wypadki, w których zarząd szpitala, a nawet Wydział krajowy zażąda zwrotu kosztów leczenia od chorego, który nie jest w stanie ich zapłacić, ale żądać a ściągnąć to wielka różnica.

Zasadą jest wprawdzie domagać się od każdego chorego zwrotu kosztów leczenia, ale gdy chorzy ci wykażą swoje ubóstwo rzeczywiste, w takim razie nic nie stoi na przeszkodzie, aby za nich koszta leczenia przyjął fundusz krajowy.

Są inne wypadki, w których ani zarząd szpitala ani Wydział krajowy nie jest w możności wypośrodkowania, czy dany chory jest o tyle sytuowany majątkowo, aby bodaj pewną część kosztów leczenia mógł bez uszczerbku dla swojej egzystencyi zapłacić.

W tych wypadkach Wydział krajowy, a zarówno i departament postępują nadzwyczaj oględnie i po ludzku.

Tam gdzie są wątpliwości trzymam się zasady: „in dubiis mitius“ i w ten sposób staramy się tak postępować, aby nie było narzekań.

Co do wypadku, o którym szanowny poseł Kurowiec wspominał, a dotyczącym Wasyla Zabłotiuka, to nie ma odnośnych aktów, gdyż są one w starostwie w Kałuszu, ale z notatek, jakie się znajdują w podręcznych dziennikach departamentu pokazuje się, że Zabłotiuk posiada znaczniejszy majątek.

Winien on był czterysta kilkadziesiąt koron kosztów leczenia. Departament tedy uznał za słuszne, że może bez znaczniejszego uszczerbku zapłacić tę kwotę, którą mu rozdzielono na raty. I tę kwotę jak dotąd spłaca.

Jednakowoż muszę tu podnieść okoliczność, że gdyby ów Zabłotiuk odniósł się dziś do Wydziału krajowego z prośbą i przedstawił, że stan jego majątku uległ zmianie, i okoliczność tę należycie udokumentował, że rat dalszych do funduszu krajowego uiścić nie może, to mam przekonanie, że Wydział krajowy okazałby się powolnym jego prośbom.

Dlatego też, w takich wypadkach sporadycznych zechciejcie panowie odnosić się do Wydziału krajowego, który zawsze po ludzku i zgodnie z przepisami ustawy postępuje.

Piąta rezolucya dotyczy wybudowania, względnie kreowania drugiego zakładu leczniczego przeciw wodowstrętowi.

Proszę panów, sprawa ta jest isto-

tnie bardzo ważna a była właśnie jadną z tych, któremi Wydział krajowy bez mała przez cały ubiegły rok się zajmował.

Niewątpliwie zachodziła obawa i to zupełnie usprawiedliwiona, że Zakład jedyny istniejący w Krakowie, pod kierunkiem profesora Bujwida zostanie zwinięty i nie będziemy mieć żadnego.

Dzięki jednak staraniom Wydziału krajowego i Namiestnictwa doprowadzono do tego, że za podwyższenie taksy za leczenie dotkniętych wodowstrętem, egzystencya tego zakładu została na przyszłość zapewnioną.

Jakkolwiek Wydział krajowy nie ma obowiązku prawnego utrzymywania zakładu szczepienia przeciw wściekliźnie, ale jest to obowiązkiem rządu, to jednak niech p. Kurowiec przyjmie do wiadomości, że jeżeliby liczba pokąsanych przez wściekłe psy, albo inne zwierzęta wzmogła się i jedyny zakład w Krakowie nie odpowiadał potrzebie, to w takim razie Wydział krajowy nie odmówi swego poparcia, by drugi podobny zakład powstał we wschodniej części kraju.

O ile słyszałem z ust reprezentantów Namiestnictwa, to istnieje stanowczy zamiar utworzenia drugiego podobnego zakładu we Lwowie i osobiście mam przeświadczenie, że zakład ten po wybudowaniu reszty klinik rzeczywiście przyjdzie do skutku.

Tyle co do rezolucyi.

Sądzę, że myśl poruszona przez p. Kurowca nic nie ucierpi, jeżeli jego rezolucye, jako stanowiące powtórzenie dawniejszych uchwał sejmowych nie zostaną przez Wytoką Izbę w całości uwzględnione, zwłaszcza, że Wydział krajowy w myśl poprzednio uchwalonych rezolucyi sprawami poruszonemi energicznie się zajmuje.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

JE. P. **Piniński.** Wysoki Sejmie!

Zapisałem się do głosu w tym celu, ażeby omówić wszystkie punkty kwestyi tyczące się leczenia i wydatków, o których jest mowa w licznych rezolucyach, które szanowni panowie wnieśli.

Zapisałem się do głosu jedynie tylko, ażeby postawić wniosek raczej natury formalnej a mianowicie, ażeby doradzać panom, byśmy o tych rezolucyach nie decydowali w Izbie, tylko odstąpili wszystkie rezolucye komisyi budżetowej z poleceniem, aby komisya zdała o nich sprawę Wysokiemu Sejmowi. W ten sposób zawsze postępujemy z takimi rezolucyami, co do których można mieć wątpliwość, jak daleko sięgają w jaki sposób mogłyby być przeprowadzone, czy one nie zawierają pleonazmu, czy nawet sprzeczności w sobie.

Uważam tego rodzaju rzecz za konieczną, ponieważ uchwalając rezolucyę, niejako na kolanie, w pełnej Izbie, nieraz można uchwalić coś takiego,

(**Głosy**. Tak jest. Bardzo słusznie)

co się potem może okazać dość znacznym błędem, co może nawet przesądza i psuje nasze stanowisko prawne n. p. wobec rządu z którym trzeba nieraz przeprowadzać pertraktacye.

(**Głosy**. Tak jest).

Nieradbym, ażebyśmy uchwalili tutaj coś takiego jak n. p. ukrajowienie wodowstrętu,

(*Wesołość*).

podczas gdy to jest rzecz, która w ostateczności należy do państwa i t. d.

(*Wesołość*).

Rezolucye, które zostały teraz zgłoszone, są wielkiej doniosłości, ale nie tyczą się one tylko sanitarnych kwestyi, chociaż i tutaj już niektóre problematy poruszone byłyby bardzo trudne do rozwiązania, tyczą się one także kwestyi administracyjnych, ważnych i doniosłych, kwestyi budżetowych, ponieważ pod niejednym względem wiązałyby nas na przyszłość.

(**Głosy**. Bardzo słusznie.)

Debata budżetowa w tym roku odbywa się w takim czasie i w ten sposób, że Sejm i po debacie budżetowej będzie miał możność obradować nad niejedną kwestyą. Sądzę, że komisya budżetowa po zbadaniu tych rezolucyi będzie mogła przyjść do Sejmu z odpowiednimi wnioskami i najważniejsze kwestye będą mogły być jeszcze w ciągu tej sesyi uchwalone.

Więc nie jest to żadne przewlekzenie sprawy, ale tylko wzgląd na potrzebę dokładniejszego i gruntowniejszego zbadania sprawy,

(**Głosy**. Bardzo słusznie)

podczas gdy debata w pełnej Izbie nie da do tego sposobności.

Pozwalam sobie tedy zaproponować, ażeby wszystkie rezolucye odstąpić komisyi budżetowej z tem poleceniem, ażeby przyszła jeszcze w ciągu bieżącej sesyi z odpowiednimi wnioskami.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

(*Okl ski*).

Marszałek. Czy wniosek Szanownego posła obejmuje wszystkie rezolucye?

JE. P. **Piniński**. Tak jest wszystkie.

Marszałek. Otwieram rozprawę formalną nad formalnym wnioskiem JE. p. Pinińskiego.

Czu żąda kto głosu?

P. **Kurowiec**. Proszu o hołos.

Marszałek. Co do tego wniosku formalnego ma głos p. Kurowiec.

P. **Kurowiec**. Wysokyj Sojme!

Szczo do wnesku JE. P. Pinińskoho muszu riszuczu za protestuwaty.

Wnesok p. Pinińskoho mawby racyju todi, jesłyby ti rezolucyji postawłeni czerez mene i mojich towaryszіw obtiahały budżet krajewyj, toby ta rezolucyja buła oprawdana, ałe ti rezolucyji ne obtiażajut budżetu krajewoho. Otżeż widosłanie ich do komisyji budżetowoji ne maje żadnoho zmysłu.

Ti rezolucyji sut seho roda, szczo ony widnosiat sia abo do Wydiłu krajewoho, abo do ck. prawytelstwa z wizwaniem, szczo sia maje tak, a tak robyty, abo szczo Wydił krajewyj maje na najbłysszu sesyju pryjty zi swojimy wneskamy.

Szczo tutky maje komisyja budżetowa do howorenia?

Niczo ne maje

Ja sobi wnesok p. Pinińskoho łysz w toj sposib tołkuju, szczo JE. P. Pinińskij ruskoji besidy ne rozumije i w zahali ne rozumiw, tak samo, jak ne rozumije p. Dr. Bernadzikowskij, ałe p. Bernadzikowskomu ne duże sia dywuja, bo wychowanyj je w zachidnij Hałyczyni i tomu po rusky ne rozumije.

(P. **T. Staruch**. Ałe p. Pinińskij ne rozumije.)

Ja niczo ne maju protyw tomu, szczoby moji rezolucyji widosłano do komisyji, ałe do sanitarnoji, w nejakij sposib do budżetowoji, bo budżeta to ne obtiahaje i z budżetom ne maje niczo do diła.

Ja skińczyw.

Marszałek. Obecnie jest rozpraw nad formalnym wioskiem JE. P. Piniń skiego. Czy żąda kto jeszcze głosu co do tego formalnego wniosku? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Zanim zabierze głos p. Sprawozdawca przypominam, że są 2 wnioski formalne. Jeden, JE. P. Pinińskiego, ażeby wszystkie rezolucye odesłano do komisyi budżetowej, drugi p. Kurowca, ażeby jego rezolucye odesłano do komisyi sanitarnej, a nie do budżetowej.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński**. Wysoki Sejmie!

Jak najgoręcej popieram wniosek JE. P. Pinińskiego a to z tego powodu, że Panowie sami przed powzięciem uchwały nie mogli jeszcze osądzić efektu finansowego i że tak powiem, z zawiązanemi oczyma uchwalilibyście znaczne wydatki.

Jakkolwiek sam najmocniej odczuwam, co powiedział kol. Cipser, całe nieszczęście, jakie wynika ze złego domu dla zakaźnych we Lwowie, jednak kto był na rozprawach roku zeszłego, kto słyszał wyłuszczenie sprawy przez JE. P. Marszałka, jakoteż ze strony P. Prezydenta miasta ten wie, że tu chodzi o grube, bardzo grube pieniądze.

W ten sposób nie można kwestyi załatwić.

Tego samego zdania jestem co do innych najważniejszych wniosków mianowicie co do wniosku p. prezydenta Ciuchcińskiego, jako też co do wniosku p. mecenasa Lewickiego i tego samego zapatrywania muszę być co do rezolucyi p. Kurowca.

Jakkolwiek sam w swojej poprzedniej mowie oświadczyłem się bardzo gorąco za potrzebą utworzenia drugiego zakładu dla szczepienia wścieklizny, jednakże nie żądajcie, aby to zaraz zrobił kraj, bo to przecież według ustawy należy do rządu, a kraj tylko w pewnej części może się przyczynić.

Więc bardzo słuszne rezolucye p. Kurowca podzielam, ale nie co do polecenia wykonania Wydziałowi krajowemu, tylko co do przeprowadzenia badania przez Wydział krajowy.

A więc na każdy wypadek sprawa nic, a nic, powtarzam, nie traci przez odesłanie jej do komisyi budżetowej, bo wróci tutaj do Wysokiej Izby, a unikniemy przez to wydatków, których wysokości Panowie w tej chwili nie znają.

Z tych powoeów oświadczam się za wnioskiem JE. P. Pinińskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad formalnymi wnioskami JE. P. Pinińskiego i p. Kurowca. Proszę Panów zająć miejsca.

Są zatem 2 wnioski formalne: pierwszy JE. Pinińskiego, ażeby wszystkie rezolucye p. Kurowca, rezolucyę p. Lewickiego i rezolucyę p. Ciuchcińskiego odesłać do komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy na bieżącej sesyi, a drugi wniosek formalny p. Kurowca, ażeby jego rezolucye odesłać do komisyi sanitarnej.

Podam najpierw pod głosowanie wniosek formalny JE. P. Pinińskiego.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Temsamem upada wniosek p. Kurowca.

Obecnie jest zgłoszona rezolucya p. Marsa. Udzielam mu głosu.

P. **Mars.** Wysoki Sejmie!

Szpital św. Zofii we Lwowie przechodzi na własność kraju.

Uchwała w tej mierze była powzięta z końcem r. 1908. Pomiędzy warunkami, jakie zostały ułożone w celu przyjęcia na własność kraju tego szpitaliku, który oddaje krajowi znaczny majątek, było także uregulowanie finansów towarzystwa tego szpitalika, a mianowicie: W szpitalu tym przez lat kilkanaście skutkiem braku funduszów i skutkiem niedostatecznej dotacyi, jaką dostawał za leczenie chorych, zebrał się niedobór w kwocie 14.000 K, którą to kwotę Wydział krajowy ewentualnie Sejm na siebie przyjął. Przyjęcie tego szpitalika św. Zofii miało nastąpić z końcem r. 1908. Między warunkami było atoli powiedziane jeszcze, że Wydział krajowy żąda, ażeby wpierw była wybudowana i oddana do użytku klinika pedyatryczna i dopiero w tenczas nastąpi faktyczny odbiór, skoro klinika pedyatryczna będzie już gotowa.

Stosunki atoli złożyły się w ten sposób, że klinika chorób dziecięcych nie mogła być pierwej oddaną, aż dopiero po ostatniej jesiennej sesyi, tak że do faktycznego przejęcia szpitala św. Zofii na fundusz krajowy nie przyszło, a ma to nastąpić, jak słyszałem dnia 1. lutego b. r.

Jest rzeczą naturalną, że jeżeli do końca r. 1908 był niedobór w kwocie 14.000 K, który Sejm przyjął na siebie, to wobec większej liczby zgłaszających się chorych ten niedobór musiał trochę, jakkolwiek nie znacznie się zwiększyć.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby ta sprawa mogła była być przedłożoną Sejmowi, to podczas sesyi jesiennej, Sejm byłby i tę sprawę uregulował i w całości załatwił, tem bardziej, że Towarzystwo szpitalika św. Zofii oddaje krajowi cały swój majątek wynoszący około pół miliona koron.

Obecnie zatem proszę, by Wysoki Sejm raczył uwzględnić tę okoliczność i petycyę Towarzystwa szpitalika św. Zofii wniesioną podczas obecnej sesyi odesłać do komisyi budżetowej mimo, że budżet jest już zamknięty z poleceniem, aby komisya budżetowa jeszcze na bieżącej sesyi z tego zdała sprawę.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Kurowiec.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysoka Pałato!

Poneże p. Bernadzikowskij jako człen Wydiłu krajewoho dawaw widpowidy, dlatoho uważaju dyskusju za otworenu i choczu w imeny własnim i w imeny moich towaryszіw klubowych kilka słiw wypowisty.

P. Bernadzikowskyj mene ne zrozumiw abo ja jeho ne zrozumiw i z toho powstało neporozumiinie.

P Bernadzikowskyj skazaw, szczo w sprawozdaniu jest napysane, szczo ruski służebnyczky budut pryniati, ja se sprawozdanie czytaw dokładno i muszu skazaty, szczo widpowid p. Bernadzikowskoho dana p. Traczewy nas ne wdowołyła

W sprawozdaniu sehoricznim jest skazane, szczo seho roku bude zmina kontraktiw, szczo do Sestr Myłoserdja. Otże my ruski posły własne żadajemo, szczoby pry zmini kontraktiw żadano wid Sestr Myłoserdja, szczoby znały rusku besidu, a w powitach czysto ruskych hde nasełenie wyklucno ruskie, szczoby ruski zakony buły uwzhladneni.

P. Tracz distaw widpowid, szczo na razi ne można toho zrobyty, ałe piźnijsze, a my riszuczo i kategoryczno żadajemo szczoby se buło po naszoi hadci i dlatoho widpowid Wydiłu krajewoho nas ne wdowołyła.

Szczo do zapomih w cilach naukowych, to w imeny neselenia, kotre płatyt podatky ne możemo sia wdowołyty widpowidju p. Bernadzikowskoho. P. Bernadzikowskij może ne zrozumiw mojij promowy i dlatoho każu, szczo my żadajemo szczoby Wydił krajewyj likaram, kotrym daje pidmohu na wyjizd za hranyciu, dawaw dokładnu marszrutu hde maje jichaty, czy do Heidelberga, czy do Berlina a ni szczoby likari sami sobi taku marszrutu obyrały i szczoby n. p. 10 likariw pojichało do Karlsbadu a ani oden do Heidelbergu.

(**Głosy**. Bardzo słusznie!)

Nam chodyt o se, szczoby takyj likar z takoho wzircewoho zakładu jak najbilsze praktycznych widomostej prynis i szczoby potom zdaw sprawozdanie z swojij nauky za hranyceju.

Ne łysz ja i mij klub tak każemo, ałe tak każut takoż i polski czasopysy likarski np. „Przegląd lekarski“ i inszi, kotri toho samohu żadajut, szczo do teper ne dije sia praktyczno. Zawtra możu prynesty ti polski czasopysy i preczytaju p. Bernadzikowskomu.

Bo jesły sia inaksze postupaje, to wykydajé sia hroszy bez pożytku.

Szczo do tretoj toczky, szczo do sanatoriw dla tuberkulicznych, to mene p. Bernadzikowskij takoż ne zrozumiw i ne widpowiw należyto.

My znajemo duże dobre, szczo kraj nasz jest ubohyj i szczo ne maje bohato hroszej, ałe z uchwałenoho fonda prawytelstwennoho 2,000 000 K. na poborjuwanie tuberkulozy można żadaty dla kraju znacznoj czasty. Ja wyrazno zaznaczyw, szczo kraj nasz jest bidnyj i najbilsze potrebuje toj zapomohy, bo maje najbilsze chorych.

Nasza delegacja ukraińska i inszi frakcji ruski pidut w tym naprjami razom z kołom polskim i bude żadaty dla naszoho kraju bilszoj pidmohy.

Bo precin w takych szpytalach prowincjonalnych tuberkolozy liczyty ne można. Bo może buty takyj słuczaj, szczo mużyk słabyj na reumatyzm wyliczyt sia w szpytali z reumatyzmu a nabawyt sia tukerkulozy.

(P. **Maryewski**. Bardzo słusznie).

Takoż szczo do kosztiw szpytalnych p. Bernadzikowkij mene ne zrozumiw. I to jest własne bida, szczo my Polakiw duże dobre rozumijemo a Wy ruskoho jazyka abo ne rozumijete, abo rozumity ne choczete.

My Wydiłowy krajewomu ne robymo zamitu, ałe żadajemo, szczoby Wydił krajewyj wydaw obiżnyk do wsich szpytaliw, szczoby wykonuwały Waszi rozporiadżenia.

Choczemo, szczoby ne buła sykatura, ałe szczoby buło dokładne pouczenie, bo...

Marszałek (*przerywając*). Zdawało mi się z początku, że szan. poseł słyszał iż w tej chwili jest dyskusya nad wnioskiem p. Marsa. Ponieważ przypuszczałem, że szan. poseł w kilku słowach chce odpowiedzieć p. Bernadzikowskiemu, przeto jakkolwiek nie powinienem był na to pozwolić, jednak nie przerywałem. Z tego jednak nie wynika, aby teraz można było wygłaszać dłuższą mowę o innym przedmiocie. W tej chwili jest wyłącznie dyskusya nad wnioskiem p. Marsa. Wszystkie wnioski p. Kurowca zostały odesłane do komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej i wtedy, kiedy ta sprawa powróci z komisyi, będzie sposobność do dyskusyi. Dlatego proszę szan. mowcę, aby o ile chce dalej przemawiać — mówił tylko o wniosku p. Marsa, który przed chwilą został postawiony.

(P. **Kurowiec**. Proszu JEkscel., tut człen Wydiłu krajewoho zabraw hołos i kazaw tak i tak no i wyjszły piśla toi promowy nejasnosty a poneże; piśla regulaminu je po promowi człona Wydiłu krajewoho dozwołena dyskusja, dlatoho ja chotiw ich sprostowaty i dlatoho zabrawjem hołos, bo wychodyłoby szczo my ne kończe rozumni lude. Otże wyjszły dysonansy i ja chotiw pojasnyty ricz.

Wproczim ja wże skazaw wsio szczo meni buło potribne i dlatoho kińczu.

(*Wesołość*).

Marszałek. Myślałem że szanowny poseł powie przynajmniej „dziękuję“ bo nie miał do tego prawa, a ja mu pozwoliłem przemawiać.

(P. T. **Staruch**. Regulamin pozwalaje).

Nie, regulamin nie pozwalał mówić o czemś innem, kiedy była dyskusya nad rezolucyą p. Marsa. Czy żąda jeszcze kto głosu co do rezolucyi p. Marsa? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński**.

Wniosek p. Marsa jest na odesłanie rezolucyi do komisyi budżetowej. Ja przeciw temu wnioskowi być nie mogę tylko za nim, bo on sprawy budżetu nie przesądza.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Jest wniosek na odesłanie rezolucyi p. Marsa do komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy w ciągu bieżącej sesyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Wobec spóźnionej pory i tego że rubryka III jest już uchwalona, mam zamiar zamknąć posiedzenie, przyczem zwracam uwagę, że jutrzejsze posiedzenie w dyskusyi budżetowej rozpoczniemy dyskusyą ogólną nad trzema następnemi rubrykami równocześnie tj. nad rubryką IV., V. i VI. Tą dyskusyą ogólną rozpoczniemy jutrzejsze posiedzenie po pierwszych czytaniach.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we wtorek, dnia 25. stycznia 1910 o godzinie 10. zrana z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. w sprawie zaniedbania dróg gminnych II. klasy.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Bojki i tow. w przedmiocie opłat za ubezpieczenie od wypadków robotników pracujących we włościańskich przedsiębiorstwach rolnych.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ewentualnego zaliczenia miasta Bełza do rzędu tych miast, dla których obowiązuje ustawa z 13 marca 1889 Dz. ust. kraj. i rozp. Nr. 24.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej I. klasy od Radziechów przez gminy Cięcinę, Milówkę, Rayczę Ujsoł (powiat Żywiec) do granicy węgierskiej prowadzącej.

5. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej. dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

7. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

8. Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

10. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do § 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schatzel.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

13. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

14. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1 maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

15. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

16. Sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

17. Sprawozdanie komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

18. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

19. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacyą w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

Następne posiedzenie zatem jutro we wtorek o godzinie 10. z rana.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 8. minut 25 wieczorem)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

66. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 25. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Gjosy pp. Szweda. Pawlewskiego i Kozłowskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Jana Stapińskiego i tow. w sprawie budowy kolei lokalnej z Krosna do Dukli.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. o zaprowadzenie przy wszystkich pociągach osobowych na liniach kolejowych IV. klasę jazdy.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. o pomnożenie ilości wagonów III. kl. na wszystkich linia kolejowych w czasie wychodźstwa i powrotu robotników sezonowych.

Wniosek nagły p. Sodomory i tow. do c. k. Rządu w sprawie utworzenia 4-tej klasy przy szkole ludowej w Zawałowie pow. Podhajce.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Sodomory i tow. w sprawie nieustawowego podwyższania budżetu gminie Gołgocze pow. Podhajce przez Wydział powiatowy w Podhajcach.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Sodomo- i tow. w sprawie rażących nadużyć wójta Semka Bolińskiego w Bokowie, pow. Podhajce.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. w sprawee zaniedbania dróg gminnych II. klasy.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bojki i tow. w przedmiocie opłat za ubezpieczenie od wypadków robotników pracujących we włościańskich przedsiębiorstwach rolnych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ewentualnego zaliczenia miasta Bełza do rzędu tych miast, dla których obowiązuje ustawa z 13. marca 1889 Dz ust. kraj. i rozp. Nr. 24.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej I. klasy od Radziechów przez gminy Cięcinaę, Milówkę, Rayczę, Ujsoł (powiat Żywiec) do granicy węgierskiej prowadzącej.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budzetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910, w szczególności rozprawa ogólna nad rubr. IV., V. i VI. Głosy pp. Sodomory, Kędziora z rezolucyą, sprawozdawcy sprostowanie omyłek drukarskich, Kozłowskiego, Dumki, Długosza z 3-ma rezolucyami, Makucha, Jedynaka z rezolucyą i wnioskami i p. Skwarka. Odroczenie posiedzenia na wniosek p. Skwarka.

(Przerwa posiedzenia.)

(Posiedzenie wieczorne.)

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910, w szczególności dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad rubr. IV., V. i VI. Głosy pp. Skwarka, St. H. Badeniego, T.Starucha i Dembowskiego. Oznajmienie J. E. Marszałka o wyczerpaniu rozprawy budżetowej w myśl §. 18. regulaminu.

Wniosek p. Laskowskiego na przedłużenie rozprawy budżetowej na dalsze trzy dni uchwalenia tego wniosku.

Wniosek nagły p. Skwarka i tow. w sprawie napisów na instytucyach publicznych w języku ruskim. Uzssadnienie wniosku przez wnioskodawcę i przez p. T. Starucha. Wyjaśnienie J. E. Marszałka i p. Skwarka. Wniosek p. T. Starucha na odroczenie głosowania. Odroczenie głosowania przez J E. Marszałka krajowego z powodu braku kompletu.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 45. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k Rządu: C. k. Namiestnik JE. Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 131.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 64 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 65 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. St. Hr. **Badeni** czyta spis petycyj wniesionych po dzień 25. stycznia 1910.

4220. L. s. 5695. Marya Doroszowa żona em. nauczyciela w Potoku złotym p. p. Stojałowskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

4221. L. s. 5696. Władysław Dedio naucz. w Woli dźwińskiej p. t. p. o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

4222. L. s. 5697. Furmanik Franciszek, naucz. w Głogoczowie p. t. p. o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

4223. L. s. 5698. Gmina Slemień i okol. pow. żywieckiego p. p. Szweda o posadę lekarza okręgowego — do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Szwed. Udzielam mu głosu.

P. **Szwed**. Wysoki Sejmie!

Od lat kilku porada lekarza okręgowego w gminie Slemień jest nieobsadzoną. Mimo że konkurs był kilka razy rozpisany na tę posadę, nikt się dotąd nie podał, bo dla lekarza nie ma tu widoków na wielkie dochody.

Ponieważ Slemień jest o 18 km. od Żywca oddalony i panują tu często choroby epidemiczne, przeto proszę o uwzględnienie tej petycyi a pod względem formalnym wnoszę na odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Sekretarz p. St. H. **Badeni** (*czyta*):

4224. L. s. 5699. Związek studentów Architektury w szkole politechniczej Lwów p. p. Pawlewskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. rektor Pawlewski. Udzielam mu głosu.

P. rektor **Pawlewski**. Wysoki Sejmie!

Wczorajsza dyskusya, rozpoczęta przez Magnificencyę Rektora i profesorów tutejszego uniwersytetu, wykazała smutny stan fakultetu medycznego w uniwersytecie.

Również obszernie i jaskrawo mógłbym powtórzyć to samo, co się tyczy naszej politechniki, zakładu jedynego w kraju, który ma za główny cel podźwignięcie przemysłu, dobrobytu i kultury tecnicznej kraju.

Brak katedr, brak obsad odpowiednich, nieznośna ciasnota, brak warsztatu pracy utrudnia działalność grona profesorskiego. Dochodzi do tego, że słuchacze politechniki własnemi siłami muszą uzupełniać wykształcenie; dochodzi do tego,

że niektóre wykłady słuchacze własnym kosztem muszą prowadzić do uzupełnienia swoich wiadomości.

Istnieją kółka techników, inżynierów, mechaników, architektów, które w tym kierunku się kształcą. Jedno z tych kółek „Związek studentów architektury“ wniosła przez moje ręce podanie do Wysokiego Sejmu o subwencyę.

Związek ten istnieje od lat kilku, działa w kierunku pożytecznym, podejmuje właśnie tego rodzaju wykłady, zbiera z rozmaitych części kraju, z wschodniej i zachodniej Galicyi pamiętniki budownicze.

Związek ten wykłady i ćwiczenia swoim kosztem prowadzi, urządza od czasu do czasu wystawy a w tym roku przedstawił także wystawę swoich prac krajowych, zebranych w rozmaitych zakątkach kraju.

Wystawa ta wypadła nad wyraz korzystnie, profesorowie uniwersytetu mieli nawet specyalne wykłady, wykazywali pewne braki, ale sumarycznie wystawę tę bardzo przychylnie ocenili.

Urząd konserwatorów wschodniej i zachodniej Galicyi powierza temu Związkowi swoje prace, zbieranie materyałów i tek a w przyszłości prace te ogłoszone zostaną. Zasiłki pewne, przyznane temu Związkowi, dla tych celów nie wystarczają a cele te są wprost kulturalne i zasługują na najgorętsze poparcie.

Mam nadzieję, że zebrane te materyały, z czasem ujednostajnione, wyjdą drukiem i jak rozmaite prace szwedzkie, niemieckie, a nawet finlandzkie, pod tym względem dział budownictwa uzupełnią.

Z tych powodów śmiem Wysoki Sejm prosić o poparcie tej petycyi Związku słuchaczy architektury a pod względem formalnym proszę o przekazanie jej komisyi budżetowej jednakowoż z uwzględnieniem alegatów.

Mam nadzieję, że komisya po rozpatrzeniu tych alegatów sprawę tę przychylnie oceni.

Sekretarz p. St. H. **Badeni** (*czyta*):

4225. L. s. 5700. Jan Stefanowicz em. naucz. Bolechów p. p. Stojałowskiego w sprawie zwolnienia kwitów na pobranie płacy od potwierdzenia urzędu paraf. i gm. — do komisyi szkolnej.

4226. L. s. 5701. Gmina m. Jasła p. p. Adama, o zezwolenie na pobór opłat komunalnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

4227. L. s. 5702. Gmina m. Krosna p. p. Maissa o zezwolenie na pobór opłat komunalnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

4228. L. s. 5703. Gmina m. Złoczowa p. t. p. o zezwolenie na pobór opłat komunalnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

4229. L. s. 5704. Wydział pow. Cieszanów p. p. Kozłowskiego w sprawie projekt. kolei Jaworów - Lubaczów-Cieszanów Ptasów, ku granicy — do komisyi kolejowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Kozłowski. Udzielam mu głosu.

P. **Kozłowski.** Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm powziął w r. 1908 następującą uchwałę:

Celem umożliwiena budowy kolei lokalnej z Lubaczowa na Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa pod Narolem poleca się Wydziałowi krajowemu, aby jeżeliby badania Wydziału krajowego wykazały, że interesenci po stronie rosyjskiej postarają się o komunikacyę drogową z rosyjskiego obszaru ciążenia do Płazowa, podjął rokowania z c. k. Rządem o umożliwienie utworzenia urzędów cłowych astryackiego i rosyjskiego w Płazowie na ten wypadek, jeżeliby kolej z Lubaczowa na Cieszanów do Płazowa była wybudowaną.

Sprawozdanie Wydziału krajowego i komisyi kolejowej omawia rentowność tej kolei i rokuje w tym kierunku najpomyślniejsze nadzieje.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę komisyi kolejowej na okoliczność, że obecnie na podstawie uchwały Zgromadzenia akcyonaryuszy kolei Lwów-Jaworów, towarzystwo rzeczone czyni starania o przedłużenie tej linii z Jaworowa przez Lubaczów, Cieszanów, Narol i Płazów do granicy królestwa polskiego.

Zwracam również uwagę na to, że rentowność tej kolei jest zupełnie zapewnioną, albowiem na podstawie stuletniego planu zagospodarowania lasów, zarząd dóbr ordynacyi Zamoyskich, gwa-

rantuje przewóz 30.000 m³ drzewa a wzdłuż tej kolei zapewniony jest transport 10 000 wagonów drzewa. Wzdłuż tej linii mieszka 200.000 mieszkańców, jest 17 gorzelń, 6 tartaków, 6 browarów, 22 młynów, kilka cegielni i fabryk dachówek.

Ze względu na sprowadzanie dachówek i nawozów sztucznych, kolej ta ma również znaczenie a wiadomo, że przemysł rozwija się tam, gdzie otwarcie linii kolejowej przychodzi do skutku. Interesowani zobowiązali się złożyć 314 000 K a jeszcze dalszych datków spodziewać się można.

Czynią też starania o przedłużenie tej kolei do Józefówki i nie jest wykluczoną nadzieja dalszego połączenia tej kolei z Lublinem i z Warszawą.

W ten sposób byłby uczyniony pierwszy krok do usunięcia tych sztucznych przeszkód, jakie komunikacyi naturalnej między Lwowem a Warszawą na polu polityki kolejowej czyniono.

Z tych względów proszę Wysoki Sejm o uznanie zasadnicze użyteczności tej linii kolejowej, co już Wydział krajowy i komisja kolejowa przedtem uczyniły przyznając po 20.000 K za 1 km. długości, co według dzisiejszych wysokich cen budowy odpowiada 20% wartości.

Do komisyi zwracam się z prośbą, ażeby jeszcze w tej sesyi sprawę załatwiła i ażeby prezes tej komisyi był łaskaw sprawę tę wziąć na jedno z najbliższych posiedzeń.

(*Brawa*).

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*Czyta*):

4230. L. s. 5705. Zarząd gminy wyznaniowej izraelickiej w Nowym Sączu, p. p. Korytowskiego Witołda o subwencyę na utrzymanie szpitalu cesarza Franciszka Józefa I. — do komisyi budżetowej.

4231. L. s. 5706. Komitet budowy Kościoła w Gródku, p. p. Cielucha o zasiłek na budowę kościoła — do Wydziału krajowego.

4232. L. s. 5707. Gmina Kornalowice, p. p. Myroninka — Zajaczuka o kreowanie ruskiego gimnazjum w Samborze — do komisyi szkolnej.

4233. L. s. 5708. Mieszkańcy gminy Zborowice i Płosna, p. p. Stapińskiego w sprawie udzielenia koncesyi propinacyjnych gminom i stowarzyszeniom — do komisyi administracyjnej.

4234. L. s. 5709. Mieszkańcy gminy Płosna p. t. p. w sprawie reformy wyborczej i wprowodzenia ustawy językowej — do komisyi reformy wyborczej.

4235. L. s. 5710. Dtto gmina Zborowice p. t. p. j. w. — do komisyi reformy wyborczej.

4236. L. s. 5711. Dyetaryusze krajowego składu publicznego w Krakowie, p. p. Stapińskiego o przyjęcie na stały fundusz krajowy — do komisyi budżetowej.

4237. L. s. 5712. Eugeniusz Henryk Podwiński, kierownik Zakładu i hodowli ryb w Chorostkowie, p. p. Stojałowskiego o subwencyę na prowadzenie Zakładu praktycznego dla hodowli ryb — do Wydziału krajowego.

4238. L. s. 5713. Bursa imienia Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4239. L. s. 5714. Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej w Łoniowach, p. t. p. j. w. — do Wydziału krajowego.

4240. L. s. 5715. Gmina Tartaków, p. t. p. o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania nieletnich Schmiererów w Aradzie — do Wydziału krajowego.

4241. L. s. 5716. S. M. Franciszka Przełożona Felicyanek w Przemyślu, p. t. p. o subwencyę na budowę internatu — do Wydziału krajowego.

4242. L. s. 5717. Maurycy Morecki, c. k. starszy oficyał sądowy w Kołomyji, p. t. p. o zasiłek dla córki na studya gry na fortepianie — do Wydziału krajowego.

4243. L. s. 5718. Członkowie Rady gminnej w Borwałdzie górnym, p. t. p. w sprawie zatwierdzenia rady szkolnej miejscowej — do komisyi szkolnej.

4244. L. s. 5719. Gmina Dobrowlany, p. p. Zamoyskiego o przyłączenie do Sądu powiatowego w Drohobyczu — do komisyi prawniczej.

4245. L. s. 5721. Gmina Bukaczowce i 12 okolicz. p. p. Hanczakowskiego w sprawie utworzenia okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręgowego w Bukaczowcach — do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił mnie o głos p. Hanczakowski. Udzielam mu głosu.

Ponieważ p. Hanczakowski jest nieobecny proszę o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. St. Henryk **Badeni**, (*czyta*):

4246. L. s. 5722. Wydział powiatowy Turka, p. t. p. w sprawie zmiany ustawy w Radach powiatowych z 12 S. 1866. — do komisyi administracyjnej.

4247. L. s. 5723. Ks. Dr. Władysław Jerewicz, katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej A. Mickiewicza, Lwów, p. p. St. H. Badeniego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*:)

Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie budowy kolei lokalnej z Krosna do Dukli.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. o zaprowadzenie przy wszystkich pociągach osobowych na liniach kolejowych IV. klasę jazdy.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. o pomnożenie ilości wagonów III. kl. na wszystkich liniach kolejowych w czasie wychodźctwa i powrotu robotników sezonowych.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Nahłyj wnesok p. Sodomory i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi utworenia 4-toji klasy pry szkoli narodnij w Zawałowi powita Pidhajeckoho.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Sodomory i tow. w sprawi nezakonnoho pidwyższuwania budżetu hromadi Hołhoczi, pow Pidhajci czerez Wydił powitowyj w Pidhajciach.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Sodomory i tow. w sprawi raziaczych nadużyt' Semka Bołyńskoho, wijta w Bokowi pow. Pidhajći.

Marszałek. Pierwsze czytanie, odczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń interpelacye zaś odstąpię Wydziałowi krajowemu. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. w sprawie zaniedbania dróg gminnych II. klasy. (**Aleg. 642.**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wysoki Sejmie!

Wniosek mój jest echem coraz głośniejszych skarg na znaczne zaniedbanie dróg gminnych, mających znaczenie czysto lokalne to jest tzw. dróg gminnych drugiej klasy. Te drogi stanowią około $^3/_4$ ogólnej sieci dróg, więc ich stan niepomyślny daje się odczuwać najliczniejszym kołom ludności. W tej sprawie napływają wciąż do Sejmu liczne petycye z kilkunastu Rad powiatowych tak, że zdaje mi się, że z każdym rokiem opinia publiczna coraz pilniejszy będzie wywierała nacisk na Sejm. żeby jakoś temu niedostatkowi zaradził. Najdotkliwiej odczuwają ten zły stan rzeczy Wydziały powiatowe, które na mocy nowej ustawy drogowej z 10. grudnia 1897 otrzymały obowiązek opiekowania się bezpośrednio wszystkiemi drogami a więc także i temi drogami II. klasy, jednakże równocześnie ustawa ujęła im jedne źródło pomocnicze do pokrywania kosztów utrzymania w jakim takim porządku dróg zwłaszcza dróg gminnych II. klasy, mianowicie usunęła szarwarki. Prestacye w robociźnie według ostatniego sprawozdania Wydziału krajowego w ostatnim roku kiedy istniały t. j. w r. 1897 przedstawiały wartość około $2^1/_2$ K. Raptem to źródło usunięto z pod dyspozycyi Wydziałów powiatowych a włożono na nie obowiązek pokrywania tych wszystkich wydatków gotówką. Naturalnie Wydziały powiatowe innych źródeł czerpania gotówki nie mają jak dodatki do podatków i to jest powodem, dlaczego w ostatnich 2 latach wszystkie Rady powiatowe zmuszone zostały ograniczyć wszystkie inne wydatki, a podwyższyć dodatki na cele drogowe i w tym kierunku z każdym rokiem coraz dalej idą i to jak nić czerwona ciągnie się przez te wszystkie petycye, jakie w tej sesyi z kilknnastu powiatów wpłynęły; wszystkie one żalą

się na to, że pomimo naprężenia sił podatkowych powiatu do ostateczności nie są w stanie tym obowiązkom zadość uczynić, jakie nowa ustawa drogowa na nie nakłada.

Z natury rzeczy drogi lokalne najgorzej na tem wychodzą, gdyż oczywiście Wydziały powiatowe muszą się zajmować przedewszystkiem drogami mającemi ważność dla szerszych kół o lokalnych nikt nie myśli. Tymczasem właśnie nieporządki na drogach lokalnych każdemu mieszkańcowi dają się we znaki, gdy wyjeżdża ze swego podwórza a na takiej drodze jest dziura, ta ona mu codziennie dokucza — a chodzi tu o miliony mieszkańców. Zdaje mi się, że jest obowiązkiem Sejmu pomyśleć o tem, jak temu złemu zaradzić.

Ja sam jeden w tej Izbie głosowałem przeciw przyjęciu tej ustawy z r. 1897 mimo to uważam za obowiązek mój stwierdzić, że ma ona niewątpliwie wielkie zalety i znakomicie przyczyniła się do wzmożenia ruchu w kierunku budowy dróg, lepszej dbałości o drogi, zwłaszcza w kierunku zaopatrywania ich w porządne mosty i przepusty betonowe, o czem dawniej prawie wcale nie myślano, teraz na wielką skalę się zaprowadza. Ma jednak ta ustawa tę słabą stronę, że wprawdzie jest dobrze i przyjemnie szybko rozszerzać sieć dróg murowanych i porządnych, budować mosty betonowe, murowane, ale ludność nasza jest ubogą i nie stać jej na to, żeby koszta te tak zbyt nagłe pokonywać mogła.

W petycyach, które Sejm przekazał komisyi drogowej do załatwienia ciągle się powtarza to, żeby napowrót przywrócić prestacye dla dróg nie ogólnych lecz lokalnych, to znaczy dla potrzeb miejscowych. Bardzo też wiele za tem przemawia, mianowicie przedewszystkiem ten wzgląd, że znakomicie by przez to potaniało uporządkowanie dróg. Ustawa z r. 1897 o ile jest dobrą dla budowy dróg murowanych, o tyle znów tam gdzie chodzi o drobnostkowe naprawki, wymaga zanadto wielkiego aparatu. Jeżeli wolno użyć tego porównania: strzela się z armat do wróbli. Zrobi się np. dziura na takiej drodze. Zamiast żeby jak dawniej wójt posłał tam kogoś, któryby za godzinę lub dwie tę dziurę zasunął, za co otrzymałby kwitek odrabiania całodziennej prestacyi, zamiast tej formy koniec końców wygodnej dla ludności, — teraz wójt musi iść do kancelaryi, każe pisarzowi donosić do Wydziału powiatowego: „Wydziale, tam a tam zrobiła się dziura“, Wydział musi kogoś wysłać, któryby zobaczył, ile ma się na ten cel wyasygnować, ten pisze znów swoje sprawozdanie, naturalnie liczy sobie koszta podróży i stratę czasu przy sprawdzaniu, wydział powiatowy asygnuje, posyła do delegata, dostanie na to pieniądze, potem, gdy się robotę wykona, musi się ją odebrać i sprawdzić, czy pieniądze nie tonęły w czyjejś kieszeni, słowem, że te biurokratyczne zajęcia kosztują 4 albo i 5 razy tyle, ile w istocie kosztować by powinny. A jeżeli się to dzieje w 6000 gminach w kraju, to można sobie wyobrazić — ile te koszta wynoszą.

Gdybyście panowie przejrzeli z uwagą sprawozdania Wydziału krajowego — przekonalibyście się o tem, jak znacznie koszta administracyi drogowej w ostatnich dwóch latach się wzmogły.

A jednak żadne ze stronnictw tej W. Izby nie było skłonne do tego, ażeby poruszyć bezpośrednio sprawę przywrócenia prestacyj drogowych dla dróg gminnych 2 klasy dla czysto lokalnych potrzeb.

Każde stronnictwo ma swoje racye które należy uznać. Więc i mój wniosek nie przesądza sposobu przeprowadzenia tej rzeczy, tylko zwraca sprawę do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby w ciągu roku wybadał opinię kraju.

Nie można tu brać w rachubę twierdzenia, że to się uskutecznić nie da, rzekomo dlatego, że ustawa zanadto krótko obowiązuje. ażeby sąd o skutkach jej wydać można. Właśnie obecnie upływa trzechlecie obowiązywania ustawy, więc Wydziały powiatowe technicy, znawcy stosunków miejscowych, mogą wskazać sposoby, jakby można zapobiedz złemu.

Myśli przewodniej mego wniosku, ażeby Sejm obmyślał w jaki sposób możnaby uczynić intenzywniejszą opiekę władz powołanych nad dobrym stanem dróg lokalnych -- zdaje mi się — nikt nie zaprzeczy, i każdy uzna, że myśl tę podnieść należało koniecznie.

Jak powiedziałem, wniosek mój nie przesądza sposobu, tylko zwraca uwagę na potrzebę uregulowania tej sprawy — i w tej myśli proszę, ażeby Wysoki Sejm raczył przekazać go komisyi drogowej do sprawozdania, a spodziewam się, że pomimo przeszkód, jakich Sejm doznaje

w pracach swoich, przecież i te stronnictwa, które przeszkody stawiają, zechcą uznać słuszność podniesionej sprawy.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Merunowicza do komisyi drogowej zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Bojki i tow. w przedmiocie opłat za ubezpieczenie od wypadków robotników pracujących we włościańskich przedsiębiorstwach rolnych. (**Alg. 643**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Bojko.

P. **Bojko**. Wysoki Sejmie!

Wniosek, który mam zaszczyt przedłożyć Wys. Izbie do uchwalenia, prawie sam przez się się uzasadnia, a mianowicie, do przedsiębiorstw, podlegających ubezpieczeniu przymusowemu według ustawy z 28 grudnia 1887, zaliczono także i gospodarstwa, używające młockarni i sieczkarni pędzonych kieratem, a zaliczono także do tej kategoryi i zwykłe stare żarna, które dotychczas obracano rękami, a dzisiaj do kieratu zastosowano.

Do tych robotników zaliczono i tych którzy używani są przez gospodarzy do robienia cegieł na własną potrzebą. Jeżeli już przy sieczkarni, lub młocarni może być mowa o jakim wypadku, to nie mogę pojąć, jaki może być wypadek gdy ktoś zrobi sobie tysiąc cegieł na swój użytek na równym terenie.

Prawodawcy mieli przeważnie na względzie ubezpieczenie tych robotników którzy przy większych robotach fabrycznych, którzy na większe niebezpieczeństwo są narażeni a nie małych naszych rolników, którzy sami z rodziną obsługują te sieczkarnie i t. p.

Otrzymałem nie dawniej jak dziś list od jednego z włościan powiatu dąbrowskiego, który donosi, że zrobił cegłę sam i postawił sobie dom. Przyjechał urzędnik z Zakładu ubezpieczeń ze Lwowa i zapytał ile budowa kosztuje. Gospodarz podał całkowitą wartość budowy 2000 kor. I wówczas wymierzono mu 68 koron podatku na ubezpieczenie robotników. Chłop oczywiście musiał przeciwko takiemu wymiarowi zarekurować. Jaki będzie wynik — niewiadomo. Ale z tego widać, jak daleko te władze na tym punkcie idą bezwzględnie, i skubią ludzi całkiem niewinnie.

Nasz wieśniak, mający młockarnię lub sieczkarnię, skoro sam wykonywa roboty, i z dobrodziejstwa tej ustawy korzystać nie będzie, nie powinien być wcale podciągany do kategoryi tych robotników, którzy podlegają ubezpieczeniu na wypadek kalectwa.

Sprawa ta narobiła wśród włościan więcej hałasu, aniżeli wszystkie klęski elementarne, i przysporzyła mnie i wyborcom dużo kłopotu.

Jest to dla ludu wiejskiego przedsmak, jakby to wyglądało, gdyby przyszła ustawa ubezpieczenia na starość jak się na to zanosi. Ludność, nieświadoma tego rodzaju pisaniny udawała się do adwokatów, albo pisarzy pokątnych, którzy się także na tych postanowieniach nie rozumieją. I płacili ludziska dużo pieniędzy za napisanie rekursów, które nic nie pomogły i nie pomogą, a płace te wyniosły o wiele więcej aniżeli podatek sam wynosić będzie nie za rok ale za 10 lat i wyżej.

Każdy z Szanownych Panów, który miał tę robotę w powiecie przyzna, że ta sprawa między ludem przyniosła duże rozgoryczenie i wiele przysporzyła kosztów niepotrzebnych.

Gdyby jeszcze gospodarz i jego rodzina mogli korzystać w danym wypadku — t. j. w razie okaleczenia — z tego dobrodziejstwa ustawy, w takim razie byłaby to rzecz może i pożyteczna. Ale właśnie te osoby, które obsługują sieczkarnie i młocarnie, które mogą być skazane właśnie na okaleczenie wcale nie były i nie zawsze będą brane w rachubę. Ale co najwięcej przysparza kłopotu dla ludności to właśnie pisanie ciągłych doniesień i wykazów nie bardzo jasnych z czem sobie włościanin nie może dać rady. A gdy tego w swym czasie nie zrobi, karze się go odrazu — i w samym powiecie dąbrowskim te kary, po raz pierwszy aplikowane, wyniosły zwyż 800 K.

To jest dopiero pierwszy taki wymiar minimalny i władze będą naturalnie drugim razem stosować to w daleko większej mierze.

Właśnie ta pisanina, to niepamiętanie o tym terminie wnoszenie tych do-

niesień, to jest właściwą klęską i ogromnem udręczeniem dla tych, którzy mają te młocarnie tak, że jeżeliby tak dalej było, to chłopi mówią, że sprzedadzą te maszyny i będą młócić cepami po dawnemu.

Mając to na uwadze jak i ze względu na to, że inne kraje koronne w naszem państwie powzięły już taką uchwałę, ażeby celem uwolnienia ludności nie od płacy, ale od szykan, płacić za nią pewną ryczałtową kwotę zakładowi ubezpieczenia od wypadków.

U nas jest tych ubezpieczeń mniej, ludność stoi na niższym stopniu kultury. niż tam, a jednak i inne Sejmy zrobiły już to, czego mój wniosek żąda.

Dlatego polecam gorąco tę sprawę światłej rozwadze Wys. Izby tem bardziej, że kosztować to będzie niewiele a zagoi wielką ranę ludności.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ewentualnego zaliczenia miasta Bełza do rzędu tych miast, dla których obowiązuje ustawa z 13 marca 1889 Dz. ust. kraj. i rozp. Nr. 24. (**Al. 644.**)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Starzyński.

(P. **Starzyński.** Wysoki Sejmie!

Ustawa dla 30 miast z r. 1889 nakłada wprawdzie na te miasta pewne większe obowiązki, ale też zapewnia ich samorządowi pewne większe prawa.

Stąd też nic dziwnego, że różne miasta w miarę, gdy postępują w swym rozwoju i wzroście ludności, pragną zostać zaliczone do tych miast, dla których obowiązuje ustawa z r. 1889 czyli zostać wyniesione do rzędu miast niejako wyższej kategoryi.

Tego samego pragnie i do tego dąży miasto Bełz, którego Rada miejska przed niedawnym czasem podobną uchwałę powzięła

Nic dziwnego zresztą, że ta gmina do zaliczenia jej do rzędu miast podlegających ustawie z r. 1889 dąży, gdyż gmina ta potrzebuje jeszcze wiele dokonać na polu asanacyi i przebudowy. Do tego zaś celu potrzebne jej jest posiadanie tych różnych organów gminnych, które według ustawy z r. 1889 gmina taka mieć musi, a następnie będzie ona wtedy pod niejednym względem korzystniejszem położeniu co do przysporzenia sobie warunków potrzebnych dla asanacyi i przebudowy miasta aniżeli jest dziś.

Chodzi tylko o to, ażeby w autentyczny sposób sprawdzić, czy gmina miasta Bełza posiada już rzeczywiście możność finansową i wszystkie te warunki, jakie są potrzebne ażeby mogła sprostać obowiązkom jakie ciążą na miastach podlegających ustawie z roku 1889.

Ja sądzę, że tak jest.

Chciałbym jednak, ażeby votum Wys, Izby w tym kierunku opierało się już na pewnych pozytywnych danych o tem zaś można się przekonać jedynie wskutek dochodzeń przez Wys. Wydział krajowy przeprowadzonych. W tym duchu i w tej intencyi postawiłem wniosek, w którym Wys. Wydział krajowy jest proszony, ażeby takie dochodzenia i badania przeprowadził, ażeby o wyniku tych swoich dochodzoń zdał sprawę ewentualnie odpowiedni projekt ustawy Wys. Izbie przedłożył.

Pod względem tormalny proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej I. klasy od Radziechów przez gminę Cięcinę, Milówkę, Rayczę, Ujsoł (powiat Żywiec) do granicy węgierskiej prowadzącej. (**Al. 645**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Szwed.

P. **Szwed**: Wysoki Sejmie!

Nie będę się rozwodził nad uzasadnieniem mojego wniosku, bo powody żądania powyższej dotacyi na budowę drogi przez gminy Cięcina, Milówka,

Raycza, Ujsoły do Węgier prowadzącej, są już w samym wniosku bliżej wyjaśnione.

Muszę jednak zaznaczyć, że powiat żywiecki utrzymaniem dróg jest aż nadto obarczony. Nie ma tu ani jednej drogi krajowej i powiat utrzymuje przeszło 400 kilometrów dróg powiatowych i gminnych, utrzymuje dalej 430 większych mostów z których jeden przed 2-ma laty kosztował 68.000 K. Powiat buduje również nową drogę Lachowice-Jeleśnia.

Dodatki powiatowe na rok 1910 wynoszą 51 proc., budowa zaś drogi Cięcina, Milówka, Raycza, Ujsoły aż do Węgier powiększa wydatki powiatowe o 205.000 K, których uboga ludność nie będzie w stanie ponieść I dlatego Wysoki Sejm raczy się do wniosku mego przychylić i przyznany zasiłek krajowy z 50 na 60 pr. podnieść.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Jak wczoraj zapowiedziałem, odbędzie się dziś rozprawa ogólna nad rubrykami IV, V i VI razem.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski** *czyta*:

Rubryka IV.

Dobroczynność.

Pozycya 1 do 38 wydatków.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki:

Poz. 1. Dom ubogich i sierót w Krakowie 10.848 K.

2. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 2.000 K.

3. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“ we Lwowie 2.400 K.

4. Zakład dla osieroconych dziewcząt imienia ks. Józefa Zieminńskiego w Przemyślu 1000 K.

5. Towarzystwo opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie 400 K.

6. Towarzystwo j. w., XII. i XIII półroczna rata amortyzacyjna pożyczki 65.000 K. dla fundacyi domu podrzutków we Lwowie, na budowę zakładu opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie. (Ostatnia rata 1. października 1938) nadzw. 3.575 K.

7. Ryczałt na zasiłek dla ochronek do rozporządzalności Wydziału krajowego zwycz. 10.000 K.

8. Towarzystwo kolonii wakacyjnej dla dziewcząt we Lwowie 200 K.

9. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, na lwowską kolonię wakacyjną zasiłek stały 400 K.

9a) Ruskie Towarzystwo kolonii wakacyjnych 200 K.

10. Towarzystwo imienia św. Salomei, opieki nad wdowami i sierotami we Lwowie 200 K.

10a) Zgromadzenie SS. Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie nadzw. 200 K.

10 b) Zgromadzenie SS. Służebnic Serca Jezusowego we Lwowie — na przytulisko dla sług nadzw. 200 K.

11. Towarzystwo opieki nad sługami im. św. Jadwigi we Lwowie zwycz 400 K.

12. Zakład staruszek i kalek w Krakowie na Blichu. im. hr. Sołtykowej 200 K.

13. Komitet „Domu pracy“ na Kaźmierzu w Krakowie 1.000 K.

14. Zakład imienia św. Jadwigi w Krakowie stała subwencya 1.200 K.

15. Przytulisko Brata Alberta we Lwowie i Krakowie 10.000 K.

16. Ks. Siemaszki Kazimierza „Dom schronienia i dobrowolnej pracy, dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców“ w Krakowie 1.600 K.

17. Towarzystwo budowy tanich mieszkań, dla robotników Katolickich w Krakowie (VIII. rata z 28-lecia na

umorzenie pożyczki 40.000 K. w myśl uchwały sejmowej z 12 lipca 1902) nadzw. 1.600 K.

18. Na zasiłki dla weteranow z r. 1831 i dla uczestników powstania z r. 1863, do dyspozycyi Wydziału krajowego zwycz. 4.500 K.

19. Dla księży unitów chełmskich, ich wdów i sierót 2.000 K.

20. I. Towarzystwo głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie 200 K.

21. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie 200 K.

21a) Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków gr.-kat. archidyecezyi lwowskiej nadzw. 200 K.

21b) Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. dyecezyi przemyskiej nadzw. 200 K.

21c. Towarz. wzaj. pomocy dyaków gr. k. dyecezyi stanisławowskiej, nadzw. 200 K.

22. Kongregacya ruska Sióstr Służebniczek w Krystynopolu (do rozporządzalności Wydziału krajowego. w porozumieniu z gr. kat. Ordynaryatami), zwycz. 1.000 K.

24. Zgromadzenie S. S. Służebniczek Najśw. Rodziny Maryi w Starej Wsi, nadzw. 2.000 K.

24. Gminie m. Nowego Sącza, na opłatę odsetek (4%) od pożyczki 400.000 K. zaciągniętej na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków miejskich, regulacyę ulic i inne inwestycye (XV. rata z 20-lecia) 8.640 K.

25. Gminie m. Mikuliniec, V. rata na opłatą odsetek od pożyczki 20.000 K, zaciągniętej na 10 lat na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków miejskich, regulacyę ulic i inne inwestycye, nadzw. 502 K.

26. Dla pogorzelców, ryczałt do rozporządzalności Wydzialu krajowego 10.000 Koron nadzw.

27. Zakład opieki nad opuszczonemi dziećmi w Krakowie (zakład p. Żurowskiej) nadzw. 1.500 K.

27a) Przytulisko dla drobnych sierót, pod opieką św. Józefa we Lwowie jednorazowo nadzw. 700 K.

28. Komitet kolonii wakacyjnych we Lwowie 200 K.

28a) Komitet kolonii wakacyjnych w Krakowie 200 K.

29. Zgromadzenie XX. Redemptorystów w Podgórzu. na budowę kościoła i klasztoru (z przyznanych 10.000 K. V. rata z 5-lecia) 2.000 K.

30. Zgromadzenie SS. Miłosierdzia im. św. Wincentego a Paulo we Lwowie X. i XI. rata umorzenia reszty pożyczki 20.000 K. zaciągniętej w galicyjskiej Kasie oszczędności 1.230 K.

31. Zarząd centralny Związku katolickich towarzystw i zakładów dobroczynnych, na umorzenie pożyczki 120.000 K, zaciągnąć się mającej na budowę domu dla wszystkich stowarzyszeń robotniczych katolickich we Lwowie (w myśl uchwały Sejm z 18 marca 1907), nadzw. 6.300 K,

32. Koszta utrzymania rozmaitych osób w zakładach przyjęte na fundusz krajowy w zastępstwie gmin (ryczałtowo) 25.000 K.

33. Katolicki związek kobiet polskich, na tanią kuchnię studencką, nadz. 800 K.

34. Stowarzyszenie rady Opiekuńczej w Krakowie (Opieka nad sierotami) 2.000 Koron nadzw.

35. Dom opieki dla dziewcząt we Lwowie, nadzw. 400 K,

36. Stankiewiczowa Julia, wdowa po ostatnim czwartaku, jednorazowo 200 K. nadzw.

37. Towarzystwo dwucentowych wkładek w Przemyślu zwycz. 200 K.

38. Zakład wychowania sierót izraelickich w Krakowie nadzwycz. 400 K.

Suma wydatków zwycz. 78.778 K. nadzwycz. 39.617 K.

Razem 118.395 K. czyli o 10.000 K. więcej od preliminarza Wydziału krajowego.

Dochodów — rubryka ta niema.

Tem samem załatwione zostały petycye do l. s. 3934, 3411, 3520, 3363, 3367, 4130, 3787, 4304, 3584, 3886, 4044, 3366, 3536, 3368, 4129, 4287, 4538, 4526, 4468, 4412, 3964. 4425.

Do ryczałtu na zasiłki dla ochronek w poz. 7 odsyła się petycye l. s.: 3369. 3544, 3576, 3578, 3591, 3645, 3607, 3767, 3768, 3787, 3799, 3800, 3884, 4027, 4048, 4171, 4326, 4342, 3735, 3815, 4530, 4479, 4609, 4335, 4333.

Do ryczałtu dla pogorzelców w poz. 26. odsyła się petycye do l. s.: 4150, 3723, 4597, 4301, 4542, 4620, 4670.

I wnioski nagłe do l. s. 3679, 4054, 4058, 4059.

Komisya budżetowa wnosi:
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego postawienia wniosków: l. s. 3.741 Towarzystwa św. Cyryla w Przemyślu; l. s. 3.904 i 4.312 Towarzystwa opieki nad sługami we Lwowie.

Przechodzi się do porządku dziennego nad petycyami l. s. 3.362 Komitetu budowy kościoła w Radłowicach; l. s. 3.606 Komitetu budowy kaplicy w Czarnokońcach, l. s. 3.757; Towarzystwa św, Wincentego a Paulo w Jarosławiu: l. s. 3.766 Towarzystwa Przyjaźń w Rzeszowie; l. s. 3.803. Towarzystwa wzajemnej pomocy funkcyonaryuszy autonomicznych w Krakowie; l s. 3.901 Towarzystwa Przyjaźń w Brzeżanach; l. s. 4.135. Jana Dryblaka w Cieszanowie, l. s. 4135 Stowarzyszenia św. Zyty w Stanisławowie; l. s. 4151 Urzędu parafialnego w Koszlakach; l. s. 4.332 Komitetu budowy kościoła w Żabiu; 4.262 Aliny Bobrowskiej o zapomogę z powodu wyjścia za mąż; l. s. 4341 Wydziału taniej kuchni w Nowym Sączu; l. s. 4532 Towarzystwa byłych uczniów gimnazyum dębickiego; l. s. 4427 Tekli Baczyńskiej; l. s. 4564 Maryi Kiełbusiewiczowej o stypendyum dla syna; l. s. 4125 Teofili Kulczyckiej, wdowy po gr. kat. parochu o zapomogę; l. s. 4416 gminy Zabierzów o zasiłek na budowę kościoła.

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycye: l. s. 4446 gminy Moszczenicy o przyjęcie na fundusz sierocy kosztów wychowania małoletniej Maryi Bernadzik, l. s. 4669 Koła Panien Polek w Stanisławowie l. s. 4329 Wetaliny Kuss o zapomogę.

Marszałek. Następuje rubryka V.

Oświata i sztuka.

Dział I. Akademia Umiejętności i Rada szkolna krajowa.

Dział II. Wydatki na publiczne szkoły ludowe.

Poz. 1—7 wydatków i poz. 1—3 dochodów.

Ponieważ p. sprawozdawca życzy sobie sprostowania pewnych omyłek druku, które wkradły się do sprawozdania, przeto nim dam głos następnym zapisanym mowcom, udzielam głosu p. sprawozdawcy.

(Sprawozdawca p. **Kozłowski**. Z powodu pospiechu, z jakim układano tego roku budżet zakradły się do sprawozdania liczne omyłki druku, które zmieniają sens, a mianowicie:

(*czyta*):

Strona 4 wiersz 24 z dołu zamiast w r. 1896—7 ma być w r, 1907—8.

Strona 6 wiersz 6 z dołu zamiast „wzrost dzieci zapisanych“ ma być „wzrost dzieci uczęszczających“

Strona 8 wiersz 15 z góry zamiast „musi“ ma być „może“.

Strona 9 wiersz 11 z góry zamiast „za uwolnieniem“ ma być „z uwolnieniem“

Strona 10 wiersz 23 z góry po słowach: „w cyfrach powyższych“ opuszczono słowo „i“.

Strona 11 wiersz 6 z dołu zamiat „nie pobierająca“ ma być „nie pobierających“.

Strona 12 wiersz 14 i 15 zamiast „że staranie o ścisłości nadzoru i sumienność w nich widocznie ocenia“ ma być „że staranie o ścisłości nadzoru w nich widoczne i że sumienność ich ocenia“.

Strona 12 wiersz 1 z dołu zamiast „wychowanie“ ma być „wychowania“

Strona 13 wiersz 2 z góry po słowach „doprowadzi zapewne“ opuszczono „w“.

Strona 13 wiersz 2 z góry zamiast „ko“ ma być „do“.

Oświata i sztuka Poz. 1—7 myłki druku Strona 1 wiersz 5 ma być zamiast „absorbując“ „absorbujące“.

Komisya budżetowa wnosi:

Wydatki I. wstawić zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego poz. 1—7 w łącznej sumie 23,177.692 K.
Dochody poz. 1—2 4,059.580 K.

Fundusz szkolny krajowy.

Preliminarz
na rok
1910.

Sumaryusz.

Wydatki.

Rubr. I. Poz. 1—7 Płace, remune-

racye za udzielanie nauki religii, dodatki pięcioletnie, wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe i za zastępstwo nauczycieli urlopowanych zwycz. 19,129.312 koron.

Rubr. II. Poz. 8—11 Remuneracye i zapomogi, zasiłki na urządzanie kursów wakacyjnych, rolniczych i specyalnych, oraz remuneracye za roboty ręczne i dla analfabetów zwycz. 160.200 K.

Rubr. III. Poz. 12. Koszta podróży i dyety nauczycieli przeniesionych ze względów służbowych zwycz. 60.000 K.

Rubr. IV. Poz. 13—16 Dodatek do funduszu szkolnego emerytalnego, interkalarya, emerytytury dla tracących posady i dary z łaski zwycz. 72.404 K. nadzwycz. 5.000 K, razem 77.404 K.

Rubr. V. Poz. 17. Zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na budowę szkół zwycz. 200.000 K.

Rubr. VI. Poz. 18—21 Zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na utrzymanie szkół, utrzymanie budynku szkolnego w Tarnowie, mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe, oraz koszta nadzoru funduszów szkolnych miejscowych zwyczajne 626.378 K.

Rubr. VII. Poz. 22 Przybory naukowe ogólnej natury i dla nauk praktycznych zwycz. 64.400 K.

Rubr VIII. Poz. 23. Biblioteki okręgowe zwycz. 14.000 K.

Rubr. IX. Poz. 24. Konferencye okręgowe zwycz. 160.980 K.

Rubr. X. Poz 25. Stypendya dla uczniów i uczenic seminaryów nauczycielskich zwycz. 200.000 K.

Rubr. XI. Rozmaite wydatki zwycz. 28.600 K.

Rubr. XII. Poz. 27. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye nadzwycz. 66.536 K.

Suma wydatków zwycz. 20,616.274 nadzwycz. 71.536 K, razem 20,787.810 K.

Do tego „Przebieżne wydatki“ —·—
Ogółem 20,787.810 K.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1—7 Odsetki od kapitałów zwycz. 71.258 K.

Rubr. II. Poz. 8—15 Dochody z dóbr realności i innych praw zwycz. 43.042 K.

Rubr. III. Poz. 16—26 Dodatki zwycz. 3,152.703 K.

Rubr. IV. Poz. 27. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych zwycz. 5.670 K.

Rubr. V. Poz. 28. Zapisy i darowizny —·—.

Rubr. VI Poz. 29 Taksy od spadków zwycz. 240.000 K.

Rubr. VII. Poz. 30 Rozmaite wpływy —·—,

Rubr. VIII. Poz. 31 Dodatek z c. k. Skarbu Państwa zwycz. 109 886 K.

Rubr. IX. Poz. 32 Zwroty zaliczek udzielonych gminom na budynki szkolne z lat dawniejszych zwycz. 150 K.

Poz. 32a Zwrot zasiłków wypłaconych gminom w r. 1907 zaliczkowo na rachunek pożyczki 10-milionowej, przeznaczonej na budynki szkolne —·—.

Rubr. X. Poz. 33 10% opłaty od zamężnych nauczycielek zwycz. 45·000 koron.

Suma dochodów własnych zwycz. 3,667.709 K.

Z porównania ze sumą wydatków zwycz. 20,716.274 K, nadzwycz. 71.536 koron, razem 20,787.810 K.

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego w kwocie: zwycz. 17 048.568 K, nadzwycz. 71.536 K, razem 17,112.101 K.

I. Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Wydatki rubryki V. poz. 3 funduszu krajowego w kwocie 20,787.810 K.

2. Dochody rubryki V. poz. 1. funduszu krajowego w kwocie 3,667.709 K.

II. Komisya budżetowa przedstawia Wysokiemu Sejmowi następujące rezolucye do uchwały:

1) Sejm wzywa ponownie Radę szkolną krajową, ażeby poczyniła potrzebne zmiany w regulaminie Rady szkolnej krajowej, a mianowicie, ażeby sprawy aprobaty książek szkolnych dotychczas rozstrzygane w sekcyach, zastrzegała do decyzyi pełnej Rady.

2) Sejm ponownie wzywa c. k. Rząd, ażeby zapewniając inspektorom szkolnym krajowym dostateczną fachową pomoc umożliwił im częstsze zwiedzanie szkół.

3) Sejm wzywa ponownie Radę szkolną krajową, aby podawała do wiadomości Sejmu ilość szkół corocznie lu-

strowanych przez inspektorów szkolnych krajowych.

4) Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby ustanowieniem referentów i pomnożeniem sił kancelaryjnych przy c. k. starostwach, zapewnił inspektorom okręgowym dostateczną pomoc i umożliwił im w ten sposób częstsze lustracye szkół.

5) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w preliminarz budżetu na rok 1911 wstawił płace potrzebne w celu ustanowienia posady drugiego inspektora dla tych powiatów, w których tego zachodzi potrzeba.

6) Sejm wzywa ponownie Radę szkolną krajową, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zastanowiła się nad utworzeniem stałego oddziału budowniczego dla budowy szkół bądźto przy Wydziale krajowym, bądźto przy Radzie szkolnej krajowej.

III. Petycye: Nr. 4298/3177, Nr. 3896/2840, Nr. 3498/2496, Nr. 3530/2328, Sióstr Felicyanek o subwencyę na budowę internatu.

Nr. 3633/2626, Kuratoryi internatu św. Stanisława w Tarnowie o subwencyę na budowę internatu.

Nr. 4743/3527. Komitetu internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Zaleszczykach o subwencyę na budowę internatu.

Nr. 3784/2739. Sióstr Bazylianek z Przemyśla o zasiłek z funduszu na budowę internatów w celu częściowego spłacenia długu, zaciągniętego na kupno domu dla internatu.

Nr. 4614/3426. Komitetu internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie o subwencyę na zakupno gruntu i na koszta budowy.

Nr. 4677/3473. Wydziału Towarzystwa opieki nad internatem im. Piramowicza o zasiłek na budowę internatu.

Nr. 3474/2482. Stowarzyszenia internatu dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego męskiego o subwencyę na rozszerzenie budynku zakładowego.

Nr. 3633/2623. Kuratoryi internatu św. Stanisława w Tarnowie o udzielenie zasiłku na budowę internatu.

Nr. 31418/101461. Maryi Magdaleny Borowskiej generałowej przełożonej Zgromadzenia Sióstr Felicyanek o subwencyę dla utrzymania nowicyatu dostarczającego krajowi nauczycielek.

Nr. 3662/2624. Kuratoryi internatu św. Stanisława w Tarnowie.

Nr. 3475/2483. Stowarzyszenia internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krakowie

Nr. 3502/2500. Stanisławy Lenkiewicz ksieni Panien Benedyktynek w Krakowie.

Nr. 3531/2529. Siostry Maryi Rafaeli Lubowidzkiej, przełożonej Sióstr Nazaretanek.

Nr. 4615/3427. Komitetu internatu św. Stanisława Kostki w Stanisławowie.

Nr. 4540/3374. Towarzystwa opieki nad wychowańcami w seminaryum w Kętach.

Nr. 4528/3359. Komitetu Towarzystwa Opieki nad internatem dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu.

Nr. 4616/3428. Komitetu internatu dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego w Zaleszczykach.

Nr. 4252/3132. Sióstr Felicyanek we Lwowie.

Nr. 4090/2977. Włodzimiery Filewiczowej, przełożonej internatu dziewcząt we Lwowie.

Nr. 4676/3472. Wydziału Towarzystwa opieki nad internatem im. Piramowicza.

Nr. 4682/3478. Kuratoryi internatu św. Józefa w Tarnowie.

Nr. 3783/2738. Sióstr Bazylianek w Przemyślu.

Nr. 4149/3038. Filii Proświty w Stanisławowie.

Nr. 4316/3145 i Nr. 4315/3194. Siostry Magdaleny Humeniuk, przełożonej internatu „Marya“ w Stanisławowie

odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w granicach przyzwolonych w rubryce V. poz. 6 i 7.

II. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do znaczniejszego podwyższenia subwencyi na stypendya dla kandydatów szkół ludowych.

Wysoki Sejm raczy odesłać:

1 Petycye 4502/3341. Gminy miasta Krakowa o przyznanie subwencyi na urządzenie i utrzymanie szkoły praktycznej gospodarstwa domowego dla uczenic szkół

wydziałowych w Krakowie do Wydziału krajowego do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na r. 1911.

4494/3333. Memoryał Wydziału wykonawczego krajowego wiecu nauczycielskiego ludowego z r. 1907 w sprawie zasiłków bezzwrotnych i pożyczek bezprocentowych na budowę tanich mieszkań do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej.

Petycye 4174/3061. Gminy Skwirtne o udzielenie zasiłku bezzwrotnego w kwocie 6.000 K na dokończenie szkoły i

4539/3573. Rady gminnej w Babicach, o dalszy zasiłek na umorzenie długu w kwocie 10.000 K zaciągniętego na budowę szkoły o 4 salach

do Rady szkolnej krajowej do załatwienia w granicach przyzwolonych funduszów,

2. Petycyę 4440/3142. Mieszkańców przysiółka Wyżrału gmina Lgota w powiecie wadowickim.

Petycye nauczycieli i nauczycielek Siostry Maryi Bernardyny Samborskiej, kierowniczki 5-klas. szkoły żeńskiej w Bełzie, o przyjęcie 6 lat służby przy szkołach prywatnych 1879—1883 przy wymiarze emerytury.

3643/2643. Teodora Bernadzikiewicza, emerytowanego dyrektora 6-klasowej szkoły w Podgórzu o podwyższenie emerytury.

4216/3996. Mikołaja Hemmerlinga, emerytowanego dyrektora szkół wydziałowych o przyznanie wyższych poborów emerytalnych.

4626/3438. Florentyny Koniecznej, emerytowanej nauczycielki o podwyższenie emerytury.

4628/3440. Maryi Lewickiej o policzenie służby przedetatatowej

4623/3435. Andrzeja Sanockiego, nauczyciela kierującego w Targowiskach w okręgu szkolnym krośnieńskim o przyznanie piątego dodatku pięcioletniego od 1 listopada 1908 r. do Rady szkolnej krajowej do załatwienia.

3. Petycye nauczycieli o zapomogi i dary z łaski:

3635/2627. Wojciecha Putały.
3796/2751. Piotra Łuckiego.
3817/2771. Jana Lubieńca.
3585/2577. Emila Wiszomirskiego.
3897/2841. Józefa Jaworskiego.
3377/2416. Jana Krupy.
4133/3022. Jana Lisienickiego.
4053/2990. Leona Foka.

Oraz petycye nauczycielek i wdów po nauczycielach:

4279/3159. Agaty Szaraniewiczowej.
4613/3425. Katarzyny Janowiczowej.
4622/3434. Adeli Mosoczy.
4423/3275. Julii Wyrobiszowej.
4238/3118. Michaliny Niemiłowiczowej.
3981/2022. Sabiny Chrzanowskiej.
3982/2923. Ludmiły Wolańskiej.
3967/2908. Barbary Gromadka.
4247/3127. Katarzyny Pochmarskiej.
4721/3573. Eleonory Habel.
Leokadyi Markiewiczowej.
3778/2733. Henryki Bodakowej.
3912/2856. Agaty Ferensiowiczowej.
3915/2859. Heleny Sądowej.
3916/2860. Pauliny Tobiaszkowej.
3893/2837. Leokadyi Kotulowej.
4267/3147. Rozalii Mazurkiewiczowej.
3620/2612. Michaliny Wojnarowskiej.
3647/2540. Karoliny Kochanowskiej.
3587/2579. Natalii Władyszynowej.
3349/2388. Karoliny Gorlachowej.
3718/2675. Maryi Maciałkowej.
3717/2674. Maryi Dutkiewiczowej.
3722/2679. Elżbiety Chrzysztyszyńskiej.
4495/3334. Apolonii Gawlickiej.
3409/2448. Zofii z Zakrzewskich Mykietynowej.
3402/2441. Leokadyi Piltosz.
3575/2567. Stanisławy Iwanickiej.
3664/2596. Maryi Rzepeckiej.

do Rady szkolnej krajowej do załatwienia w granicach przyzwolonych funduszów.

4. 3937/2878. ks. Jana Głąba, katechety szkoły V. klasowej w Mikołajowie do Rady szkolnej krajowej do załatwienia.

5. Petycyę S. Maryi Bernardyny Samborskiej, ze Zgromadzenia Sióstr Felicyanek kierowniczki 5-klasowej szkoły żeńskiej w Bełzcu, w sprawie pożyczki w Banku krajowym na rozszerzenie szkoły do Wydziału krajowego do uwzględnienia.

6. Petycyę 4627/3439. Magistratu miasta Brzozowa o wzmocnienie czynnika autonomicznego w Radzie szkolnej krajowej, o rozszerzeniu kompetencyi Ra-

dy szkolnej krajowej w ogóle, a w szczególności pełnej Rady,

do Rady szkolnej krajowej do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej.

7. Petycye 4443. Zgromadzenia Panien Kanoniczek św. Ducha o przyznanie wyższej subwencyi na utrzymanie szkoły wydziałowej św. Tomasza w Krakowie.

3358/2347. Br. Ottona Goncza, dyrektora Braci szkół chrześcijańskich we Lwowie ul. Mochnackiego l. 8 o udzielenie subwencyi i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły.

3810/4765. Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku o subwencyę na utrzymanie szkoły.

4221/3273. Sióstr Miłosierdzia w Krakowie na utrzymanie połączonego ze szkołą zakładu sierót.

4314.3193. Siostry Magdaleny Humeniuk, przełożonej internatu „Marya“ o subwencyę na utrzymanie prywatnej szkoły.

3874/2818. Zakładu naukowo-wychowawczego pod Opieką Zgromadzenia Rodziny Maryi w Leśnem o zasiłek.

4138/3027. Jozefaty Teodorowiczowej, Przełożonej klasztoru Bazylianek w Jaworowie o jednorazową zapomogę na żeńskie seminaryum nauczycielskie.

Do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na r. 1911.

8. Petycyę 4627/3436. Gminy miasta Budzanowa o zwolnienie od prestacyi szkolnej do Wydziału krajowego do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej.

Rubr. V. Oświata i sztuka.

Wydatki.

I. Akademia umiejętności i Rada szkolna krajowa.

1. Akademia umiejętności w Krakowie:

a) zasiłek stały 70.000 K.

b) zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej pod przewodnictwem profesora Dra Smolki w Archiwum watykańskiem na trzechlecie 1907/8—1910/11 — 4.000 K.

c) na wydanie atlasu geologicznego wraz z tekstem (do rozporządzalności Wydziału kraj.) 5.000 K.

d) dla Biblioteki polskiej w Paryżu 6.000 K — zwycz. 85.000 K.

2. a) Szesnastu członków Rady szkolnej (stałe pobory) 32.000 K.

b) na koszta podróży zamiejscowych członków Rady szkolnej krajowej (do jej rozporządzenia) 4.8000 K — zwycz. 36.800 K.

Suma działu I. zwycz. 121.800 K.

II. Wydatki na publiczne szkoły ludowe,

3. Wydatki funduszu szkolnego krajowego 20,716.274 K, nadzwycz. 71.536 K, razem 20,787.810 K.

4. Wydatki funduszu szkolnego emerytalnego 1,891.100 K.

5. Na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki emisyjnej 10,000.000 K na budowę nowych szkół ludowych:

a) IV. i V. rata kapitału wraz z 4% odsetkami 267.800 K.

b) 2% podatek rentowy od kuponów 3.982 K.

c) koszta administracyi, druki, inseraty koszta losowania, portorya i t. d. 200 K — nadzwycz. 271.982 K, razem 271.982 K.

6. Na subwencye dla istniejących już internatów 35.000 K.

7. Na budowę domów dla internatów 70.000 K.

Suma działu II. 22,642.374 K, nadzwycz. 413.518 K, razem 23,055.892 K.

Dochody zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego:

Poz 1. Dochody funduszu szkolnego krajowego 3,667.709 K.

Poz. 2. Dochody funduszu szkolnego emerytalnego 391.871 K.

Do rubryki V. poz. 4. wydatków i poz. 2. dochodów funduszu krajowego.

Komisya przyjęła ułożony przez Wydział krajowy preliminarz krajowego funduszu szkolnego emerytalnego do zatwierdzającej wiadomości.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Wydatki rubryki V. poz. 4. funduszu krajowego w kwocie 1,891.100 K.

2. Dochody rubryki V. poz. 2. funduszu krajowego w kwocie 391.871 K.

Krajowy fundusz szkolny emerytalny.

Rubr. I. Emerytury czasowe nauczycieli i nauczycielek 150.000 K.

Rubr. II. Emerytury dożywotnie nauczycieli i nauczycieiek 1,100.000 K.

Rubr. III. Pensye dla wdów po nauczycielach 450.000 K.

Rubr. IV. Dodatki na wychowanie sierót po nauczycielach 95.000 K.

Rubr. V. Odprawy i kwartały pozgonne 90.000 K.

Rubr. VI. Zwroty wkładek emerytalnych nauczycieli i nauczycielek 6.000 K.

Rubr. VII. Koszta zarządu 100 K.

Rubr. VIII. Rozmaite wydatki:

1. Zwroty interkalaryów —

2. Gotówka należąca do majątku zarodowego —

Suma wydatków 1,891.100 K.

Dochody.

I. Odsetki od kapitałów 2.684 K.

II. Datek stały z krajowego funduszu szkolnego 25.600 K.

III. Zapisy i darowizny —

IV. Interkalarya od opróżnionych posad nauczycielskich 28.587 K.

V. Stałe wkładki nauczycieli i nauczycielek 300.000 K.

VI. Wkładki dwuprocentowe za czas służby przedetatowej 35.000 K.

VII. Rozmaite dochody —

VIII. Zwroty z emerytur czasowych —

IX. Zwroty emerytur dożywotnich —

X. Zwroty z pensyi wdów —

XI. Zwroty z dodatków na wychowanie dzieci —

XII. Zwroty z odpraw i kwartałów pozgon —

Suma dochodów 391.871 K.

W porównaniu ze sumą wydatków 1,891.100 K.

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 1,499,229 K.

Oświata i sztuka.

Dział III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze (poz. 8—32) wydatków.

Dział IV. Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty. Wydawnictwa (poz. 33—71) wyd. tudzież 3 i 4 dochodów.

Dział VI. Rozmaite (poz. 94—106) wydatków.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta:*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Dział III, IV i V rubryki V wedle preliminarza budżetu wniesionego przez Wydział krajowy, ze zmianami poczynionemi w pozycyach 8, 17, 21, 31, 43 a), 55 pod lit. a) 57, 58 a), 59, 60, 61, 94, 101 i 102 a).

Dział III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze.

Poz. 8. Na utrzymanie szkoły polskiej w Białej i Leszczynach, stała subwencya w myśl uchwały Sejmu z dnia 11. lipca 1902 (więcej o 10.000 K), zwyczajne 60.000 K.

Z powodu znacznego podniesienia wydatków na płace nauczycielskie w tych szkołach do sumy 71.000 K.)

Zarazem Sejm ponawia swoją uchwałę z r. 1907:

Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał sprawę objęcia szkół w Białej i Leszczynach przez fundusz krajowy szkolny i przedstawił Sejmowi wnioski.

Poz. 8 a. Na utrzymanie seminaryum nauczycielskiego męzkiego w Białej 3.500 K.

8 b. Na utrzymanie prywatnego gimnazyum w Białej 5.000 K.

9. Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie Zofii Strzałkowskiej we Lwowie 2.000 K.

10. Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie Franciszka Preisendanza w Krakowie 2.000 K.

11. Dla kursów wyższych dla kobiet im. Adryana Baranieckiego 2.000 K.

12. Ruskie prywatne seminaryum żeńskie, utrzymywane przez ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego, w porozumieniu z Radą szkolną krajową 2.000 K.

13. Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Brodach 1.500 K.

14. Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Stanisławowie 1.000 K.

15. Prywatna szkoła średnia we Lwowie, utrzymywana przez Towarzystwo „Gimnazyum żeńskie“ 2.000 K.

16. Prywatna szkoła średnia żeńska w Krakowie z charakterem gimnazyalnym, pod zarządem pp. Browicza, Czubka i Tretiaka, zasiłek stały 1.000 K.

17. Na subwencye dla innych seminaryów, gimnazyów i liceów, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 7.000 K.

(więcej o 2.000 K. wskutek licznych petycyj i powstania nowych zakładów).

18. Kurs naukowy żeński w Tarnowie, (w myśl uchwały Sejmu z dnia 11 lipca 1902) 800 K.

19. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne, na utrzymanie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie 8.000 K.

20. Zakład sierót im. św. Heleny we Lwowie 200 K.

21. Ruski instytut dla dziewcząt w Przemyślu:

a) stała subwencya 1.000 K.

b) jednorazowy zasiłek na spłatę długów (nadzw. 1.400 K.)

(wskutek petycyi do l. 3.791)

22. Zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodzina Maryi“ w Łomnej 1.000 K.

23. Ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących młodzież polską i ruską, do rozporządzalności Wydziału krajowego, w porozumieniu z Radą szkolną krajową 28.000 K.

24. Zakład dla głuchoniemych we Lwowie:

a) na stypendya dla wychowanków po 300 K. 30.000 K.

b) na utrzymanie zakładu 5000 K.

c) na amortyzacyę pożyczki 36.000 K, na budowę II. piętra. zaciągniętej przez Dyrekcyę zakładu, XI. rata amortyzacyjna (aż do pierwszego półrocza 1934 r.) 1.990 K, (zwycz.) 36.990 K.

25. Szkoła dla głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie 1.000 K.

26. Zakład dla ciemnych we Lwowie:

a) na utrzymanie Zakładu 7.600 K.

b) na stypendya dla 10 wychowanków po 240 K. 2.400 K, zwycz. 10.000 K.

27. Towarzystwo gimnast. „Sokół“ we Lwowie 2.000 K.

28. Towarzystwo gimnast. „Sokół“ w Krakowie 2.000 K.

29. Dla polskich i ruskich Towarzystw gimnastycznych „Sokół“ we Lwowie i ua prowincyi ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego 10.000 K.

30. Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich we Lwowie, na cele Towarzystwa i wydawnictwa 1.000 K.

31. Towarzystwo zabaw ruchowych we Lwowie 2.000 K.

(więcej o 1.000 K w myśl wniosku Rady szkoluej krajowej).

32. Zgromadzenie Sióstr Felicyanek, na utrzymanie domu głównego w Krakowie (nadzw.) 2.000 K.

Suma działu III. 192.990 K. (nadzw). 3.400 K.

Razem 196.390 K.

Dział IV. Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty. Wydawnictwa.

Poz. 33. Dla zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie 1.000 K.

34. Dla zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich w Krakowie 1.000 K.

35. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego 3.500 K.

36. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Krakowie zasiłek stały 3.500 K.

37. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Tarnowie 200 K.

38. Polskie Stowarzyszenie „Strzecha“ we Wiedniu 200 K.

39. Polskie Stowarzyszenie „Przytulisko“ we Wiedniu 200 K.

40. Polskie Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników „Ojczyzna“ we Wiedniu 200 K.

41. Biblioteka polska we Wiedniu 400 K.

42. Towarzystwo „Związek rodzicielski“ we Lwowie 500 K.

43. Dla fundacyi „Macierz polska“ na wydawnictwa dzieł i peryodycznych pism ludowych 10.000 K.

43 a Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na wydawnictwa 1.000 K.

(wskutek sprawozdania Dep. I. Wydziału krajowego i petycyj do l. 4684 i 4687).

44. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, na wydawnictwa 2.300 K.

45. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, V. rata na umorzenie części pożyczki hipotecznej, zaciągniętej na budowę własnego domu (z ogólnej przyznanej sumy 10.000 K.) 1.000 K.

45 a) Towarzystwo nauczycieli religii mojżeszowej w Stanisławowie 200 K.

46. Zasiłek dla czasopisma „Muzeum“ 2.000 K.

47. Na wydawnictwo czasopisma Kosmos“ 1.000 K.

48. Wydawnictwo dziełek ludowych 2.000 K.

49. Towarzystwo historyczne we Lwowie, na wydawnictwa 1.400 K.

50. Towarzystwo im. Adama Mickiewicza, na wydawnictwo jego dzieł, do rozporządzalności Wydziału krajowego 800 K.

51. Towarzystwo ludoznawcze, na wydawnictwo czasopisma „Lud“ 500 K.

52. Redakcya dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie 300 K.

53. Redakcya pisma dla dzieci „Mały Światek“ we Lwowie 200 K.

54. Towarzystwo ruskich kobiet „Żyźń“ we Lwowie, na wydawnictwa 100 K,

55. Na wydawnictwo:

a) polskich podręczników dla szkół średnich 3.000 K.

(w myśl wniosku Rady szkolnej krajowej więcej o 1.000 K.)

b) ruskich książek szkolnych 8.000 K, zwycz. 11.000 K.

56. Wydawnictwo dwutygodnika „Rodzina i Szkoła“, z dodatkiem naukowym „Wiedza i Praca“ we Lwowie 300 K.

57. Polskie „Muzeum szkolne“ we Lwowie 1.500 K.

58. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne, na wydawnictwa 2.300 K.

58 a) Ruskie Towarzystwo pedagogiczne, na umorzenie kosztów budowy własnego domu I. rata z ogólnej sumy 5.000 K. (nadzwyczajne 500 K.

59. Towarzystwo „Proświta“, na wydawnictwo dzieł ludowych, do rozporządzenia Wydziału krajowego — więcej o 1.000 K. wskutek petycyi do l. 4034 i 4036 (z zastrzeżeniem wypłaty z dołu i po przekonaniu się, że wszystkie wydawnictwa Towarzystwa są pożyteczne i nie zawierają szkodliwych tendencyj, tudzież odpowiadają warunkom ustanowionym w uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 13. lutego 1897) 9.000 K.

60. Towarzystwo im. Szewczenki, na wydawnictwa więcej o 2.000 K. wskutek petycyi do l 3478 16.000 K.

61. Towarzystwo im. Michała Kaczkowskiego, na wydawnictwo dzieł ludowych, wskutek petycyi do l 4030 więcej o 1.000 K. (z zastrzeżeniem j. w. poz. 59) 9.000 K.

62. Bezpłatna „Uczelnia“ w zarządzie Koła Towarzystwa szkoły ludowej im. B. Goldmana we Lwowie 600 K.

63. Koło szkoły ludowej im. B. Goldmana, do rezporządzenia Wydziału krajowego 2.000 K.

64. Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie 1.500 K.

65. Ks. Dżułyński, gr.-kat. proboszcz w Łapszynie, na wydawnictwa ruskie: „Posłannyk“ i „Książeczki misyjne“, do rozporządzalności Wydziału krajowego 800 K.

66. OO. Bazylianie na wydawnictwa pism religijno-moralnej treści 400 K.

67. Krakowskie Towarzystwo techniczne, na wydawnictwo czasopisma „Architekt“ 400 K.

68. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, na wydawnictwo czasopisma technicznego 1.000 K.

69. Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie, na wydawnictwo „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych“ 400 K.

70. Na wydawnictwo „Biblioteki politycznej“, VI. rata z subwencyi 10.000 K. płatnej w 10 latach 1.000 K.

71. Czytelnia polska w Białej — subwencya na umorzenie pożyczki 14.000 K. na budowę domu — III. rata z 28-lecia (patrz poz. 4. dochodów) 500 K.

Suma działu IV. 91.200 K. (nadz.) 500 K.

Razem 91.700 K.

Dział V. Teatry i sztuki piękne.

Poz. 72 do 93 wydatków.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego na rok 1910 komisya budżetowa wnosi:

Poz. 72. Teatr polski w Krakowie, subwencya stała 16.000 K.

Poz. 72a. Dyrektorowi teatru miejskiego w Krakowie Lud. Solskiemu, zasiłek nadzwyczajny na rok 1910 do rozporządzalności Wydziału krajowego (nadzw.) 4.000 K.

Poz. 73. Budowa teatru w Krakowie 22 i 23 półroczna rata na opłatę procentów od pożyczki 300.000 kor. zaciągniętej przez gminę miasta Krakowa (aż do I. półr. 1945). 15.000 K

Poz. 74. Teatr polski i opera polska we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego:

a) dramat i komedya 28.400 K.
b) opera polska 20.000 K, razem 48.400 K.

Poz. 74a. Dyrektorowi teatru miejskiego we Lwowie, Lud. Hellerowi, zasiłek nadzwyczajny na rok 1910 do rozporządzalności Wydziału krajowego (nadzw.) 8.000 K.

Poz. 75. Budowa teatru we Lwowie, na pokrycie 23 i 24 raty amortyzacyjnej od poż. 600.000 K, zaciągniętej przez gminę miasta Lwowa aż do I. półrocza 1934, 33 696 K.

Poz. 76. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Ruska Besida“ do rozporządzalności Wydziału krajowego 18.500 koron.

Poz. 76a. Towarzystwo „Ruska Besida“ na cele skompletowania orkiestry subwencya nadzwyczajna 4.000 K.

Poz. 76b. Na koszta inspekcyi ruskiego teatru narodu. na prowincyi (do rozporządzalności Wydziału krajowego) (nadzw.) 500 K.

Poz. 76c. Dla teatru ludowego we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego w załatwieniu petycyi do L. 4334 3.213 Dyrektora teatru ludowego, Edmunda Rygiera, jak na rok 1909 2.000 koron.

Wydział krajowy nie preliminował tej kwoty jedynie z uwagi, że teatr ludowy w Krakowie stale nie istnieje — gdy jednak obecnie ustalenie tego teatru, pod umiejętną dyrekcyą p. Edmunda Rygiera nabiera pewności, przeto komisya budżetowa wnosi ponowienie przyznanej na rok 1909 subwencyi na ten cel i wstawia do poz. 76c) kwotę 2.000 kor. do rozporządzalności Wydziału krajowego.

Poz. 77. Zarządowi Związku teatrów i chórów włościańskich, subwencya nadzwyczajna do rozporządzalności Wydziału krajowego 2.000 K.

Poz. 78. Akademia sztuk pięknych w Krakowie 22 rata umorzenia pożyczki 200.000 K, na budowę gmachu (aż do r. 1911 włącznie (nadzw.) 14.000 K.

Poz. 79. Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie, subwencya na budowę własnego gmachu (na czas amortyzacyi pożyczki, 12 rata z 33 lecia) 1 000 koron.

Tem załatwioną zostaje petycya do L. 4.346/3.225.

Poz. 80. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, na urządzenie nowego lokalu wystawy, III. (ostatnia) rata (nadzw.) 2.000 K.

Poz. 81. Gminie miasta Krakowa, na zarząd domu imienia Jana Matejki w Krakowie 1.000 K.

Poz. 82. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego 6.000 koron.

Do pozycyi tej wniesione petycye do L. 3 343/2 382, 3.396/2 435, 3.414/2.453, 3 424/2.463, 3.436/2.475, 3.528/2.525, 3.746 2.703, 3.743/2.699, 3.733/2.680, 3.734 2.691, 3.733/2.690, 3.731/2.688, 3.623 2 615, 3.589 2 581, 3.586/2.578, 3.579/2.571, 3.422 2.461, 4.296/3.175, 4.294/3.137, 4.572 3.405, 4.474 3.323, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zdadania i odpowiadającego celowi subwencyi uwzględnienia.

Poz. 83. Towarzystwu muzycznemu we Lwowie w myśl uchwały Sejmu z 10. lipca 1902 10.000 K.

Poz. 85. Towarzystwu muzycznemu we Lwowie na budowę własnego gmachu, 5 rata subwencyi 75.000 K, z 25-lecia (nadzw.) 3.000 K.

Poz. 85. Towarzystwu muzycznemu w Krakowie 1.600 K.

Poz. 86. Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie 8.400 koron.

Poz. 87. Towarzystwu „Wyższy Instytut muzyczny“ we Lwowie 2.500 koron.

Poz. 88. Towarzystwu muzycznemu w Brodach (nadzw.) 400 K.

Powyższem załatwiona zostaje petycya do L. 3.721 2.611.

Poz. 89. Towarzystwu muzycznemu w Samborze (nadzw.) 200 K.

Poz. 90. Towarzystwu muzycznemu „Harmonia“ w Krakowie 600 K.

Poz. 91. Towarzystwu „Przyjaciół muzyki“ w Tarnopolu 600 K.

Poz. 92. Towarzystwu „Kapeli narodowej harmonia we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego 400 koron.

Powyższem załatwioną zostaje petycya do L. 4.344/3 223.

Poz. 93. Wydziałowi krajowemu do rozporządzalności po zbadaniu istotnych potrzeb działalności i rozporządzalności pod względem nauki Towarzystwa muzycznego: „Lutnia“, „Bojan“ „Echo“ we Lwowie, „Lutnia“ w Krakowie, Towarz. im. Moniuszki w Kołomyi i Stanisławowie, Towarzystwo „Harmonia“ w Jaśle i Towarzystwu muzycznemu w Jarosławiu, ryczałt 3.500 K.

Petycyę do L. 3.608 Lipińskiej Salomei załatwiono w rubr. XIV. poz. 228.

Pozycye do L. 3 400/2.439 założycieli Instytutu muzycznego w Krakowie i pet. L. 3.597/2.589 Architektów polskich w Krakowie przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

Suma dsiału V. 166.196 K, (nadzw.) 41.100 K.

Suma ogólna działu V. 207.296 koron.

Dział VI. Rozmaite.

Poz. 94. Dla stowarzyszeń akademickich, więcej o 1 200 K, wskutek petycyi domów akademickich polskich i ruskiego, tudzież w myśl sprawozdania Wydziału krajowego o towarzystwie akademickiem „Ognisko“ we Wiedniu. ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego 5.000 koron,

Poz. 95. Na zasiłki dla polskich i ruskich Towarzystw, mających na celu wspomaganie ubogich uczniów, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 2.000 K.

Poz. 96. Towarzystwo im. św. Stanisława Kostki, opieki nad terminatorami we Lwowie 200 K.

Poz 97. Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie 600 K.

Poz. 98 Na cele budowy schroniska dla nauczycielek we Lwowie, VII. rata subwencyi 400 K, płatnej w 20 ratach rocznych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 31. października 1904) 2 000 K.

Poz. 99. Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie, IV. rata subwencyi 20.000 K, płatnej w 20 ratach rocznych, na budowę domu dla nauczycielek 1.000 koron.

Poz. 100. Komitetowi budowy polskiego Domu akademickiego im. Adama Mickiewicza we Lwowie, III. i IV półroczna rata amortyzacyjna 4½% pożyczki 50.000 K umarzalnej w 33 latach (uchw. sejm. z 18. marca 1907) 3.000 K.

Poz. 101. Zasiłki dla zakładów naukowych utrzymywanych przez Towarzystwa więcej o 10.000 K do rozporządzalności Wydziału krajowego (nadzwyczajne) 40.000 K.

Poz. 102. Funduszowi szkolnemu krajowemu odsetki od efektów im. wartości 584.659 K 70 g. wydanych z majątku zarodowego Radzie szkolnej krajowej na fundusz pożyczkowy dla gmin na budodowę szkół 25.775 K.

Poz. 102a) Towarzystwo „Eleuteryа“ (wskutek petycyi do l. 3.583) 600 K.

Poz. 103. Gal. Towarzystwo ochrony zwierząt 200 K.

Poz. 104. Na urządzenie warsztatów dla młodzieży szkolnej, do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.000 K.

Poz. 105. Na wydawnictwo „Polskiego przeglądu emigracyjnego“ (nadzw). 1.000 K.

Poz. 106. Dla Juliana Nasalskiego, wydawnictwo „Biblioteki dla młodzieży ruskiej“, do rozporządzenia Wydziału krajowego 250 K.

Suma działu VI. 42.625 K, (nadzw.) 41.000 K.

Razem 83.625 K.

Ogółem wnosi komisya budżetowa podwyższenie wydatków rubr. V. w działach III., IV. i VI. o 33.800 K.

a to w wydatkach zwyczajnych o 21.900 K,

i w wydatkach nadzwyczajnych o 11.900 K.

Dochody.

Poz. 3. Dochód ze sprzedaży ruskich książek szkolnych 8.000

Poz. 4. Czytelnia polska w Białej — zwrot pożyczki 14.000 K na budowę domu, II. rata z 28-lecia (patrz poz. 71 wyd.) 500 K.

Suma 8.500 K.

Petycye do l. 3933, 3977, 4023, 4234, 4368, 4683, 4684, 4691 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia z poz. 101 wydatków.

Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania przekazuje się petycyę do l. 4249 w sprawie uzupełnienia Muzeum narodowego w Krakowie.

Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w przyszłym budżecie przekazuje się petycyę szkół nauk politycznych we Lwowie i w Krakowie do l. 4598 i 4749, wydawnictwa ruskiego „Nasza szkoła“ do l. 3646 zakładu wychowawczego księży Zmartwychwstańców do l. 4330, stowarzyszenia Biblioteki chrześcijańskiej do l. 4641, Towarzystwa muzeum tatrzańskiego do l. 3634, żydowskiej czytelni ludowej w Krakowie do l. 3365, Związku towarzystw naukowych do l. 4675, Towarzystwa ruskich dam do l. 3866.

Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewent. załatwienia w porozumieniu z Radą szkolną krajową przekazuje się petycye w sprawie subwencyonowania kursów dla analfabetów do l. 4026, 4029 i 4114, w sprawie popierania warstatów studenckich do l. 4303, wydawnictwa „Mapy Polski“ do l. 3882, szkoły i pracowni w Kulikach do l. 4132, szkoły w Peczeniżynie do l. 4052, Czytelni Król. Jadwigi do l. 4457.

Wydziałowi krajowemu do zbadania przekazuje się petycye do. 3432, 3725, 3726, 3649. 3965, 4139, 4345, 4606, 4612.

Rubr. VI.

(Poz. 1—34 wydatków, poz. 1—3 dochodów).

Pomniki historyczne.

Sprawozdawca p. **Leo** (*czyt.*):

Wysoki Sejmie!

Komisya budżetowa przedkłada Wysokiemu Sejmowi do uchwały rubrykę VI budżetu krajowego zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego, wprowadzając do tego preliminarza jedynie następujące zmiany i uzupełnienia:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki.

Poz. 1. Utrzymanie kancelaryi konserwatorskich we Lwowie i Krakowie, sporządzanie i publikacye naukowych i urzędowych pomników znajdujących się w naszym kraju, zwycz. 8 000 K.

2. Badanie i ocalanie zabytków starożytnych, piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, zwycz. 1.000 K.

Poz. 3. Muzeum narodowe w Krakowie:

a) stała subwencya 15.000 K.

b) na adaptacye i rozszerzenie Muzeum narodowego, III. rata z przyznanych 30.000 K na 5 lat (nadzwyczajne) 6.000 K.

4. Krajowe Archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie:

a) Dyrektor we Lwowie 2.400 K.

b) „ w Krakowie 2.4000 K.

c) Adjunkt I. klasy we Lwowie: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K i cztery dodatki trzyletnie po 200 K — 4.560 K.

d) Adjnkt II. klasy we Lwowie: płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 768 K i dwa dodatki trzyletnie po 400 K — 4.368 K.

e) Adjunkt I. klasy w Krakowie: płaca 2.008 K, dodatek aktywalny 960 K — 3.760 K.

f) Adjunkt II. klasy w Krakowie: płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 768 K — 2.968 K.

g) 2 aplikantów we Lwowie adjutum roczne po 600 K — 1.200 K.

h) 1 aplikant w Krakowie, adjutum roczne 600 K.

i) Czynsz za najem lokalu we Lwowie 1.600 K,

i miejski 5% podatek wodociągowy za r. 1910 80 K — 1.680 K.

k) Stróże we Lwowie i w Krakowie:

płaca po 1.000 K. dodatki aktywalne po 100 K, dodatek na mundur po 100 K — 2.400 K.

l) Opał, potrzeby kancelaryjne i inne wydatki 1.200 K — 26.536 K.

Restauracya zabytków artystycznych w kościele św. Floryana w Krakowie V. rata, ostatnia, z przyznauych 20.000 K, (nadzwycz.) 4.000 K.

6. Restauracya kościoła parafialnego obrz. łać. w Drohobyczu z przyznanych 15.000 K (V. ostatnia rata) (nadzwyczajne) 3.000 K.

7a) Konserwacya zamku w Olesku 600 K.

7b) Gronu c. k. konserwatorów Galicyi wschodniej na pokrycie reszty należytości arch. Władysława Halickiego, za restauracyę sali królewskiej i przyległych sal I. piętra w zamku oleskim — jednorazowo (nadzwycz.) 2.600 K.

8. Restauracya wieży maryackiej w Krakowie VI. rata z przyznanych 70 000 K (nadzwycz.) 7.000 K.

9. Restauracya kościoła pojezuickiego w Przemyślu V. (ostatnia) rata subwencyi 20.000 K (nadzwycz.) 4.000 K.

10. Restauracya kościoła św. Katarzyny w Krakowie V. (ostatnia) rata subwencyi 35.000 K (nadzwycz.) 7.000 K.

11. Kościół polski we Wiedniu (XIX. i XX. [ostatnia] rata z 20 rat półrocznych, z ogólnej sumy 30.000 K.) (nadzwyczajne) 3.000 K.

12. Restauracya zamku królewskiego na Wawelu.

rata roczna 100.000 K,

i dotacya Najw. Dworu 100 000 K (nadzwycz.) 200.000 K

13. Restauracya starożytnego kościoła św. Józefa na Kahlenbergu — III (ostatnia) rata z przyznaczonych 15.000 K (nadzwycz.) 6.000 K.

14. Koszta inwentaryzacyi drewnianych kościołów, III rata z subwencyi 6.500 K płatnej w 7-miu ratach rocznych od r. 1908 (a to: 6 rat po 1.000 K ostatnia rata 500 K) (nadzwycz.) 1.000 K.

14. Restauracya kościoła OO Cystersów w Mogile II. rata z przyrzeczonych 15.000 K (nadzwycz.) 5.000 K.

16. Towarzystwu miłośników miasta Lwowa, na wydawnictwa 500 K.

17. Towarzystwu miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa na wydawnictwa, stała dotacya 1 000 K.

18 Gminie miasta Lwowa, na zakupno dzieł artystycznych dla Galeryi miejskiej, stała roczna subwencya 5.000 K

18a) Gminie miasta Lwowa — na zakupno zbioru dzieł Matejki do Galeryi miejskiej — I rata z subwencyi 15.000 K (nadzwycz.) 5.000 K.

19. Gminie miasta Lwowa, na Muzeum narodowe im. Króla Jana III., stała subwencya 5.000 K.

20. Restauracya krużganków w klasztorze OO. Franciszkanów w Krakowie I. rata subwenczi 10.000 K. rozłożonej na 4 lata (wniosek przedstawienia tej subwencyi do uchwały Wysokiego Sejmu zawisły od przyznania z c. k. Skarbu państwa na ten cel subwencyi w tej samej wysokości) 2.500 K.

21. Restauracya grobowca króla Bolesława Śmiałego w Ossiaku w Karyntyi jednorazowo (do rąk komitetu obywatelskiego w Krakowie, zamianowanego dla restauracyi tego grobowca (nadzwyczajne) 500 K.

22. Dla Tadeusza Mokłowskiego — na inwentaryzacyę zabytków budownictwa drewnianego w Galicyi wschodniej (nadzwyczajne) 1 000 K.

23 Restauracya starożytnej synagogi w Chodorowie, jednorazowo (nadzwycz.) 1.000 K.

24. Restauracya starożytnej synagogi w Złoczowie (nadzwycz.) 600 K.

25 Restauracya katedry ormiańskiej we Lwowie — I rata z rozłożonej na 5 lat subwencyi 100.000 K (nadzwyczajne) 20.000 K.

26. Gronu konserwatorów Galicyi wschodniej na wydawnictwo „Teki konserwatorskiej“ — jednorazowo (nadzwycz.) 2.000 K.

27. Restauracya kościoła OO. Bernardynów w Gwoździcu — jednorazowo

(pod warunkiem przyznania na ten cel subwencyi w tej samej wysokości z c. k. Skarbu państwa) (nadzwycz.) 2.000 K.

28. Restauracya kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie (nadzwycz.) 4.000 K.

29. Inwentaryzacya archiwum gminy miasta Krakowa i wydawnictwa źródeł dziejowych (nadzwycz.) 1.000 K

30. Restauracya starożytnej bożnicy w Krakowie (nadzwycz.) 2.000 K.

31. Na I. ratę procentową i amortyzacyjną od subwencyi 100.000 K na rzecz budowy kościoła jubileuszowego św. Elżbiety we Lwowie (nadzwycz.) 5000 K.

32. Restauracya starożytnego kościoła ś. Anny w Krakowie, I. rata z subwencyi 5.000 K (nadzwycz.) 2.500 K.

33. Restauracya kościoła parafialnego w Żółkwi I rataw subwencyi 5.000 K (nadzwycz.) 2.500 K

34. Pyndykowska Emilia w Krakowie — jednorazowa subwencya na prowadzenie szkoły restauracyi zabytków starożytnego hafciarstwa (nadzwyczajne) 500 K.

Suma wydatków 62.636 K (nadzwyczajne) 299.700 K.
Razem 362.336 K.

Dochody:

Poz. 1. Taksy krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie 450 K.

2. Dotacya Najwyższego Dworu na restauracyę zamku król. na Wawelu (nadzwycz.) 100.000 K.

3. Taksy za wypisy z ksiąg i aktów szlacheckich 100 K.

Razem 550 K (nadzwycz.) 100.000 K.
Suma dochodów 100.550 K.

Petycye: Komitetu restauracyi Kościoła w Bochni do L. 3.820, Komitetu restauracyi kościoła parafialnego w Krośnie do L. 4 242, Grona konserwatorów Galicyi wschodniej, w sprawie zakupna zamku w Tokach do L. 3.808 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do sprawozdania z poleceniem przeprowadzenia rokowań z właścicielem ruin w Tokach i przedstawienia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej.

Petycye: Komitetu budowy kościoła w Podgórzu do L. 3.707, Wydziału filii Towarzystwa św. Piotra dla wspierania ubogich cerkwi w Przemyślu do L. 3.789; Grona konserwatorów Galicyi wschodniej w sprawie rekonstrukcyi zamku w Olesku do L. 3.789; Komitetu restauracyi kościoła OO. Bernardynów w Zbarażu do L. 3572 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania — na najbliższej sesyi sejmowej.

Petycye: gminy Zarudeczko do L. 4.121, Komitetu budowy w Szpikłosach do L. 3.905; Komitetu budowy cerkwi w Debesławcach do L. 3.798 odstępyje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia

W końcu uchwaliła Komisya przedłożyć Wys. Sejmowi do uchwały następujące rezolucye:

Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, ażeby bezwłocznie zarządził zbadanie zamku Sobieskiego w Żółkwi i przyszedł z projektem restauracyi na najbliższą sesyę sejmową.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by z konserwatorami dla Galicyi wschodniej zbadał stan ruin starożytnego monasteru „Skit mianiawski“ obok Maniawy w pow. Bohorodczańskim — i stosownie do uznanej potrzeby konserwacyi tych ruin, wstawił odpowiednią na ten cel sumę — do budżetu na r. 1911.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z urzędem konserwatorskim wstawił do budżetu na rok 1911 zasiłek na cele konserwacyi synagogi w Narolu.

Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną nad rubr. IV., V. i VI. razem.
Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokyj Sojme!

Rubryka IV, pid zahołowkom „Dobrodijnist“ otrymaje wydatky na ciły dobrodijni — na ciły humanitarni.

Wydatki ti, jak na nasz kraj, jak na nasz budżet, w kotrim bodaj w tim roci powynniby buty zachowani dejaki oszczadnosty z pryczyny tak wełykoho deficytu, stanowlat duże poważnu kwotu 118.395 K. — otże kwota o 1000 K. menszu wid kwoty uchwałenoj tamtoho roku na dobrodijni ciły.

I My ne małybyśmo niczoho protiw uchwałeniu takoj kwoty na dobrodijni ciły, bo chodyt tut o pidpomahanie instytucji, kotri majut wysoki zadaczi humanitarni, chodyt tut o pidpomahanie instytucyj i ludej, kotri sprawdi potrebujut pomoczy i tepłoj opiky kraju. Odnak

nam ruskym posłam, jaky wproczim pry kożdij rubryci budżetu tak i pry tij rubryci IV. wpadaje w oczy se neriwnomirne traktowanie naszoho ruskoho naroda.

W rubryci IV. na 38 pozycji znachodżu wseho 3 pozycji pryznaczeni wykluczno na naszi ruski dobrodijni ciły.

Z kwoty 118 295 K. prypadaje dla Rusyniw na dobrodijni ciły aż 180) K, ! Moi panowe! Czyż ruskomu narodowy tak dobre żywe sia tut w Hałyczyni, czy toj narod tak dobre materjalno stoit, szczo ne maje swoich potreb pidpomahania swojich instytucyj, swojeji wbohoji ludnosty?

Szczo tak ne je, wy samy se dobre znajete.

Szczo tak ne je, dokazom toho ti czysłenni petycji naszych ruskych instytucyj do Wydiłu krajewoho o zapomohy na dobroczynni ciły, kotri tak bezoszcza dno raz w raz buwajut kydani do kosza.

Woźmu dejaki poodynoki pozycji toji czetwertoji rubryky, Pozycja 8 i 9; tam pryznaczeno dla towarystwa kolonij wakacyjnych dla diwczat u Lwowi i hołownyj zariad towarystwa pedagogicznoho na lwowsku koloniu wakacyjnu, dla odnoho 200 K, a druhoho 400 K, razom 600 K.

Dalsza pozycya 9 a, dla Ruskoho Towarystwa kolonii wakacyjnych pryznaczeno 200 K. Czy my takoż ne majemo pomiż swojeju mołodiżu takich, kotri w czasi wakacji ne majut poprostu dożyty ne majut żadnoho prytułku? I takomu towarystwu, kotre maje dawaty prytułok dla bidnoji mołodiży ruskoji daje sia 200 K? Szczo z tymy 200 K. można zrobyty?

A dalsze woźmim pozycyju 26. Ta pozycyja dla pohorilciw, ryczałt do rozporiadymosty Wydiłu krajewoho 10.000 K.

Moi panowe! Zważywszy, jakie znyszczenie robyt ohoń w naszim kraju rik riczno, czy ne musymo pryznaty, szczo taka kwota je absolutno ne wystarczajucza? Toj ryczałt buwaje wże wyczerpanyj pered czasom, koły najbilsze szkody ohoń robyt, a imenno w osyni, koły ciłyj dobytok selańskyj mistyt sia na humni! A nyni pozajak ne majemo szcze prymusowoji asekuracyji prytraflujeś czasto szczo nawit seredni hospodary buwajut ne ubezpeczeni, a ohoń dowede ich do ciłkowytoji ruiny, znyszczeni sut na dowhy lita, a dokazom toho sut ti czysłenni petycji i nahlaczi wnesenia w toji pałati, nawit teper w tij zymowij pori. Otże toj ryczałt je ciłkom ne wystarczajuczyj i mymo toho szczo w sehoricznim budżeti powynni buty zawedeni dejaki oszczadnosty, to na taki ciły, jak zapomohy dla pohorilciw powynnyśmo absolutno toj ryczałt pidwysszyty.

Woźmim dalsze 33 pozycju. Dla katołyckoho Sojuza żinok polskych, na deszewu kuchniu studencku pryznaczeno 500 K.

My majemo takoż ciłkom podibne towarystwo ruskych żinok pid nazwoju „Trud“. I ono takoż utrymuje deszewu kuchniu studencku dla ubohoi mołodiży i wydaje czasom do 200 obidiw i weczer dla naszoi ubohoji mołodeży. Se towarystwo raz wraz wysyłaje petycju o zapomohu do Wydiłu krajewoho i ti petycyji, jak ja wże skazaw, bezoszczadno buwajut kydani do kosza. Dlaczoho nasze towarystwo ne maje tut żadnoi kwoty z fondu krajewoho?

Dalsze majemo znowu takie towarystwo u Lwowi robitnycze pid nazwoju „Syła“. Towarystwo se wede wysoko poważanyj sowitnyk Huzar. Maje ono na ciły pidtrymuwaty moralnist sered lwiwskych robitnykiw, strymuwaty ich wid wełykomiskoji demoralizacji i wspomahaty tych, kotri popadut w nużdu. Dla toho towarystwa w krajewim budżeti takoż niczo ne pryznaczeno. I tak koły perejdem wsi pozycji rubryky 4, to wykluczno na ruski ciły pryznaczeno 3 pozycji w sumi 1800 K. na 114.395 K, kotri na polski ciły. To poprostu śmiszne, hańbiacze dla nas. Takie uwzhladnenie naszych potrib nas bołyt i pry takim traktowaniu budem zawsihdy riszuczo protestuwaty.

Na tim kińczu i zajawlaju, szczo zaberu szcze hołos pry rubryci 9, 26, 33, 36 i do tych pozycyj budu stawlaty widpowidni wnesenia i poprawky.

(*Huczne oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. Długosz.

(**Głosy** na sali. Nie obecny).

W takim razie ma głos p. Jedynak.

(**Głosy** na sali. Nie ma go.)

Głos ma p. Kędzior.

P. **Kędzior.** Wysoki Sejmie!

W sprawach szkolnych głosu dotychczas nie zabierałem, ale zmuszony

jestem tego roku przedstawić zażalenia moich wyborców.

Chcę poruszyć dwie sprawy, sprawę budowy szkół ludowych i sprawę frekwencyi dzieci w szkołach ludowych.

W myśl uchwały Sejmu z r. 1907. przyczyniać się ma kraj do budowy szkół ludowych. Gminy bardzo często występują z zażaleniem, że jakkolwiek przyczyniają się 120% dodatków do podatków do kosztów budowy szkoły, nie mogą uzyskać od Rady szkolnej krajowej zasiłku na budowę szkoły.

Sprawa ciągnie się nieraz latami. I tak otrzymałem przed kilkoma dniami od bardzo poważnego człowieka, dziekana, kanonika i prałata zażalenie że w gminie Czermin ciągnie się sprawa budowy szkoły od lat 7.

Do szkoły w Czerminie należą 3 gminy i mimo upływu lat 7 nie mogą się doczekać pomyślnego załatwienia.

Takie zwlekanie naraża tylko fundusz budowy szkół na wielkie straty. Ja wiem z doświadczenia że gdyby obwałowanie Wisły w szybszem tempie np. przed 20 laty przeprowadzono, to obwałowanoby Wisłę między Przemszą i Krakowem za 5 mil., a wedle teraźniejszego kosztorysu obwałowanie ma kosztować 20 milionów koron.

Takie opuźnianie w załatwieniu sprawy budowy szkół ludowych pociągnie za sobą te konsekwencye, że jeżeli w jak najkrótszym czasie nie użyjemy tych 10 milionów, które na budowę szkół są przeznaczone, to po latach dwudziestu trzeba będzie na tę budowę 40 milionów.

Więc wedle mojego zdania im prędzej zużytkujemy dotacyę 10 milionów tem większe będą korzyści dla kraju i dla ludności. Bo wiadomą jest rzeczą, że z każdym rokiem ceny materyałów i robocizny idą w górę.

Żalą się gminy, że referent w Radzie szkolnej, który nie jest ani budowniczym, ani inżynierem, targuje się z gminami o ceny, o wysokość kosztów i wskutek tego sprawy wędrują z Rady szkolnej miejscowej do okręgowej i krajowej, oraz z powrotem a gminy nie mogą się doczekać załatwienia.

Druga sprawa dotyczy frekwencyi w szkołach ludowych.

W sprawozdaniu Rady szkolnej kraj. z r. 1907/8 czytamy, że w powiatach zachodnio-galicyjskich frekwencya dzieci w poszczególnych klasach jest największą.

Zwykle żalą się Rusini na krzywdy ze strony Rady szkolnej krajowej. Tymczasem ja muszę podnieść, że Rada szkolna krajowa lepiej traktuje wschodnią Galicyę, szkoły ruskie, aniżeli zachodnią Galicyę, bo na stronie 24 Sprawozdania Rady szkolnej krajowej czytamy, że ilość dzieci w jednej klasie wynosi w okręgu mieleckim, który ja zastępuję, najwięcej bo 118 dzieci w jednej klasie, w okręgu tarnowskim 113 dzieci, ropczyckim i żywieckim po 104 dzieci, dąbrowskim 103 dzieci, bialskim i kolbuszowskim 102 dzieci, a tylko w jednym powiecie wschodniej Galicyi 100 dzieci.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że do tych po macoszemu traktowanych przez Radę szkolną krajową powiatów należą 2 powiaty kresowe: bialski i żywiecki, które są najwięcej narażone na germanizacyę.

Obowiązkiem powinno być Rady szkolnej zwrócić szczególniejszą uwagę na te powiaty, ażeby nauka szkolna była tam najskuteczniejszą.

(**Głos.** Bardzo słusznie).

Z tego powodu pozwolę sobie postawić następującą rezolucyę.

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, ażeby w jak najkrótszym czasie pomnożyła ilość klas i stałych sił nauczycielskich w szkołach ludowych wiejskich, w których frekwencya jednej klasy wynosi w myśl ustawy z 23. maja 1895 Dz. u. kr. Nr. 57 stale ponad 80 dzieci, a w szczególności w powiatach Mieleckim, Tarnowskim, Żywieckim, Ropczyckim, Dąbrowskim, Bialskim i Podhajeckim“.

Marszałek. Głos ma p Dumka.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Pry zahalnij debati szczo do narodnoho szkilnyctwa wyskazy, jaki posypałyś w tij Wysokij Pałati szczo do narodnoji proświty, sebto silskoji, pro i staranija ta zachody koło pidnesenia kulturalnoho, to pro ti żertwy, kotri pływut rusla obylnoju struju t. z. 25 . . . zakluczajut ti żali, ta boli, szczo sej hirko wytysnenyj hrisz, szczo sypłe sia na połe, szczo ne prynosyt należytoho chisna, ne prynosyt toho płodu zdorowoho, cha-

rakternoho, wysoko humannoho, jakoju je ideja proświty.

Szkoła narodna silska, se skazaty, dla nas chłopiw najważnijsza instytucya naszoho rozwytku, kotra kydaje zarody ludskoho ta kulturalnoho stremlinia na tych małolitkiw, jak i dla starszych maje buty śwityłom ta dorohoskazom w dwyhaniu żytiewoho jarma; odnak jak wyskazy tak i same diło świdczat, szczo szcze daleko do toho.

Szkoły wprawdi rik riczno prybuwajut jak i uczyteliw czysło zbilszajeś i frekwencya uczenykiw, odnak analfabetyzm szczoś duże pomału obnyżujeś, bo bilsze jak piw miliona ditej ne pobyraje żadnoji nauky, ne chodyt do szkoły. A i z tych, szczo chodiat po kilka lit, bohato wychodyt takych, szczo ne wmije ni czytaty ni pysaty, tak, szczo procent analfabetiw dochodyt do 60 a i do 70 proc.

Sia newidradna projawa łeżyt tak na systemi uprawlajuczij jak i na orhanach wykonawczych.

Bohato tratlaje sia takych świtłodateliw po naszych sełach, kotri bilsze wahu kładut na poprawne „wyrażenie“ jak na rozwytok znanja, jak perewesty wyborczu agitacyu zasnowaty czytalniu „Oświaty ludowej“ zawesty jazyk wykładowyj polskyj, nebujuczy ruskyj a dejaki szcze i pozbytkuwatyś wmijut wmisto ladianoho nakazania.

Taki świtłodawci połyszajut wmisto obiciuwanych ta kulturalnych rezultatiw duże sumniwi uśpichy.

I wydymo, szczo po stilkolitnych trudach ne ma tych rezultatiw ni na poły ekonomicznim ni umysłowim, jakby moż spodiwaty, ałe wsiudy temnoty i nużdy je powno.

Ne ma zi szkoły toho prawdywoho chisna, jakyj powynen buty.

Szkoła ne je świtłom, łysze błymajuczym ohnykom, ne widpowidaje swomu wełykomu zawdaniu, ałe je tym aparatom mechanicznym do perenyciuwania ruskoho elementu, stałaś terenom polityky ałe ne znania.

W ruski seła napychajet uczyteliw Polakiw, de neodni swoim szowinizmom dohadżujut werchowodiaczij klici bilsze jak nauczaniu ta nicuwujut ruskych ditej z Hryciw na Grzesiw czy Maćkiw, a ne zanymajut sia tym, szczoby dity szczoś znały.

Im wilno robyty wsiaki wybryky, wilno i hodyny opuskaty, wilno nad ditmy zbytkuwatyś. Np. uczytelka Zwarycziwna w Kupczyńciach tak chłopcia 6-litnoho zwerchy po palciach, szczo tomu palci opuchły, zasiniły i szczo detyna bilsze jak misiać nehodna buła ruky stułyty i na se kalikuwała.

Uczytel w Szczyrci Urbańskij dnia 24 wereśnia 1909 zadaw jakieś pytanie po polsku uczenykowy I klasy 6-litnomu Wasyłewy, synowy Iwana Sztojka. Chłopeć widpowiw po rusky, bo rozumijeś taka dytyna szcze po polsky ne mała koły „wyrazów“ nauczyty sia.

Se tak rozlutyło p. Urbańskoho, szczo prysiw sia do chopcia i wdaryw kilka razy, a szczo to mu szcze za mało buło, to maw szcze tak sipaty za ucho, szczo dytyni aż krow z ucha pustyła sia.

I tak wsimy sposobamy pchajete Panowe polszczynu, legalno i nelegalno.

Ot n. pr. w hromadi Petrykiw powita ternopilskoho uchwałyła Rada hromadska jazyk wykładowyj ruskyj, bo znaczno pereważajucze czysło buło ruskych ditej. Odnak sia sprawa buła w starostwi, buła wże w namistnyctwi i dosy ne zistała połahodżena, tak szczo hromadiane stojut' bezradni, ne znajuczy, czy wczyty ditej czy boronyty sia wid nauky.

Dalsze Hromada Kupczyńci postarała sia o zawedenie szkoły w prysiłku Marjanci, kotryj należyt' do toji hromady.

Właśtytelka obszaru dwirskoho dała płoszczu pid budowu szkoły, ałe jak pryjszło do zapysiw postawyła za usliwie, szczo jazykom wykładowym maje buty polskyj.

Hromada ruska sprotywyła sia tomu, sama sobi kupyła płoszczu i staraje sia teper o budynok, szczoby szkoła buła wwedena.

P. inspektor zrazu dawaw uczyteliw Rusyniw, ałe potomu daw uczytelku Polku, kotra za rik tak wywczyła ditej, szczo zabuły ridnu mowu. I jak pryjszło do egzaminu, na wsi pytania widpowidały po polsky. A koły nadzyratel szkoły z Kupczyneć zapytaw po rusky, syła jest' piat' razy piat', dity widpowiły jemu po polsky „dwadzieścia pięć“.

I tak to proszu Paniw stosuje sia riwne prawo suprotyw oboch narodiw.

A jak z uczytelamy Rusynamy postupaje sia?

Jakby uczytel Rusyn perestupyw porih Czytalni, zaraz wyhaniaje sia jeho z seła, a jesłyby chotiw skorystaty z praw chorożańskych i schotiw spownyty swij obowiazok i pryjszow na wybory, to praszczaj z świta.

Ałe jak Polak profesor zaagituje za jakym panom, to jeszcze distane dyplom czy marku ochoronnu, i jemu nichto niczoho złoho ne zrobyt', chotiajby nawit' i jakijś hriszok zrobyw.

W odnij hromadi je profesor staryj i słabyj a do toho i neraz wypje bilsze jak treba i tak sia czasto dije, szczo wykładajuczy pedagogju neraz aż zasne a dity hrajut' sia po ułycy.

Hromada zanosyła swoju żałobu na taku pedagogju i naukowu i moralnu, odnak p. inspektor toho ne czuje.

A chotiaj buw i zjichaw na sprawdżenie, to toj wykazaw sia znow markoju ochoronnoju, szczo hromada tak zrobyła se dlatoho, szczo win ne trymaw z neju pry wyborach.

Otżeż toj uczytel i dalsze wczyt' a własnywo ne wczyt' ałe muczyt' i demoralizuje ditej.

I p inspektor dobre znaje, jaki sut' rezultaty takoji nauky toho uprawytela, bo ne hadajte sobi, szczo to może odnoklasiwka, to szkoła czotyroklasowa, a w jeho rukach sut' 3 syły uczytelski.

A wid takoji kormy jakoho chisna spodiwaty sia można? Pan inspektor se duże dobre znaje, ałe u nas „wszystko ujdzie" bo to Polak a to ruska hromada to dla neji i tak dobre bude.

Otżeż jesły takoju mirkoju miryt' sia rozwij proświty dla ruskoho elementa a ciłkom inszoju dla polskoho, i jesły tut czynnyky, kotri sut' pokłykani do szyrenia proświty, tak postupajut', to ne dywujte sia Panowe, szczo z takoho maczoszynoho traktowania bohato chisna ne może buty.

Jest' jeszcze odna mirka, jakoju pp. inspektory okazujut' swoju peczaływist' a se jest' kary. Tiji wczat' ne ditej a bat'kiw, kotrym poślidni łachy fantujut' ne dajuczy nawit' storonam oprawdania, bo Rada miscewa w tim hołosu ne maje a Rada okružna piśla swoich wydokiw nadilaje tak, szczo bat'kam w hołowach temno ta moroka zabywaje.

Otże jabym pośmiw zapytaty tych Wysokopoważanych Paniw, kotri, czy po szczyrosty czy na oko wykazały swoji żali ta boli, szczo szkoła ne prynosyt' toho chisna, szczo ne wydko probłyskiw wysokohumannych ślidiw, łysz projawlajut' sia dyki ideji żołudkowi.

Toż zważyt', chto je tym sijuczym, kotryj kydaje nasinie taj jake tych wsich błahodatej wydymych i newydymych, chto kydaje taki zarody, bo chto jake sije i takoho sia spodije.

Moji Panowe, Wy hadajete, szczo ruskyj chłop, to se dykyj żwir, kotryj dast' sia wiczno na łancuchu trymaty, szczo win ne sposibnyj do kultury ta świtła, szczo wże takyj wikowicznyj tuman, szczo ne wmije rozriżniaty szczo czorne a szczo biłe, buka wid cukorka.

Toż sami znajete dobre, szczo tilko lit stohnaw i stohne w newoły i szczo se diło Waszoji błahorodnoji kormy, kotroju tak czwanyteś.

Ałe preciń ne okazaw niczoho złoho, chodyt' spokijno jak wił w jarmi i nawit' chwostom ne ruszyt', chotiaj neraz wsilaki nasikoły dokuczajut' na wsi boky, ne pokazaw toji sztuky, jaku Wam pokazały choczby waszi chłopy ridnoho pokroju.

Toż jesły perenis tilko prykrostyj, to doskukiw swojim uterpinjem, to i dalsze szcze potrafyt' perenesty.

Toż sijmo tiji błahorodni zerna, sijmo tiji humanni, ludymi, ta kulturni, no ne fałszu ta obłesty, ne bud'te tymy faryzejamy szczo odnoju rukoju niby śwityte, a druhoju oczi wybyrajete.

Marszałek. Głos ma p. Długosz.

P. **Długosz.** Wysoki Sejmie!

Od szeregu lat padają tu w tym Wysokim Sejmie podczas każdej debaty szkolnej z ust przedstawicieli włościaństwa słowa żalu i ostrej krytyki pod adresem systemu, który Rada szkolna krajowa stosuje w sprawach szkolnictwa ludowego.

Do krytyki tej w obecnej sesyi i ja przyłączyć się muszę. Pragnę jednak zaznaczyć, iż przemówienie moje nie jest zgoła wyrazem osobistej animozyi do osób stojących na czele naszej najwyższej krajowej magistratury szkolnej, iż jest to jedynie krytyka systemu, nie zaś osób, które same tego systemu są niewolnikami.

Oświata wśród społeczeństwa naszego — stwierdzić to można z radością — o tyle już ostatnio postąpiła, iż uświadomiło sobie ono już samo w dostatecznej mierze wartość oświaty i wiedzy, jako czynnika rozwoju kraju i ludność sama świadoma wartości nowoczesnej szkoły dla odrodzenia umysłowego jak i ekonomicznego społeczeństwa, pożąda dziś tej zbawczej oświaty, a pragnieniu temu daje wyraz przez ogromną ofiarność na cele szkolnictwa.

Ofiarność ta objawia się nietylko w chlubnej akcyi Towarzystwa szkoły ludowej i Uniwersytetów ludowych oraz w czynnym udziale jednostek w oświatowej propagandzie, podjętej i prowadzonej przez te instytucye objawiła się ona nietylko w sposób zaszczyt społeczeństwu przynoszący w niedawnych składkach na rzecz daru grunwaldzkiego, lecz uwydatnia się ona także stale i niewstrzymanie w owej cichej działalności, którą rozwija włościaństwo nasze, gminy nasze w dziedzinie budowy i utrzymauia szkół.

Ofiarność ludności w tym ostatnim kierunku ilustrują dosądnie statystyczne wykazy Rady szkolnej krajowej, które stwierdzają, iż w czterech ostatnich latach od roku 1904 do r. 1908 na 545 wzniesionych ogółem budynków szkolnych aż 197 czyli około 37% powstało wyłącznym, własnym kosztem gmin, a ledwo 348 budynków przy częściowej pomocy ze strony funduszu szkolnego krajowego, przyczem pomoc ta, polegająca na udzieleniu bądź to bezprocentowej pożyczki bądź bezzwrotnego zasiłku, ograniczała się stale najwyżej do 60%—70% kosztorysowej ceny budynku, zaś całą resztę dopłacały nasze gminy.

Są to daty wymownie świadczące o tem, jak żywo społeczeństwo, jak przedewszystkiem ludność włościańska nasza odczuwa i rozumie potrzebę i wartość szkolnictwa.

Jeśli wszakże lud nasz tyle gotowości okazuje do ofiar na cele szkoły, to w zamian zato ma prawo wymagać, by jego dążności kulturalne nie były rozmyślnie paraliżowane przez czynniki władzy, i by rozdział powszechnego dobra, którem jest oświata, dokonywany był po kraju w sposób sprawiedliwy i równomierny.

W szczególności żąda ono zniesienia owej zabójczej dla sprawy oświaty całego kraju dwutypowości oraz jaknajściślejszego stosowania ustaw szkolnych.

(*Brawa*),

Gdy kwestya dwutypowości dostatecznych już tu znalazła rzeczników, pragnę się zająć przedewszystkiem sprawą ustaw szkolnych. Ustawy te są niejasne i interpretacya ich wypada przeważnie na niekorzyść gmin.

Mam tu na myśli ścisłe stosowanie ustawy z 24. kwietnia 1894, która w §. 9. rozkłada świadczenia na budowę szkół na gminy i obszary dworskie oraz na kraj. Ustawa ta dała ludności nadzieję, iż wkrótce cały kraj zagospodarowany będzie szkołami, iż każda gmina, która wywiąże się z ustawowych warunków, otrzyma z łatwością dostosowany do potrzeb swych budynek szkolny.

Atoli nadzieje te zawiodły. Paragraf 9-ty dający gminie względnie Radzie szkolnej miejscowej po złożeniu przez strony konkurencyjne 120 proc. podatków wraz z dotychczasowymi dodatkami państwowymi prawo żądania, iżby fundusz szkolny krajowy pokrył całą potrzebną nadwyżkę wydatku, otworzył niemniej dla tegoż funduszu szkolnego krajowego furtkę do wymykania się od obowiązków tych po myśli ustawy świadczeń. Furtkę tę stanowi postanowienie, według którego Rada szkolna krajowa udzielać ma tych zasiłków „w granicach kwoty corocznie na ten cel w budżet szkolny krajowy wstawionej".

Niestety, do roku 1907 Rada szkolna krajowa z furtki tej jak najszerszy robić musiała użytek. Winę ponosiła zbyt szczupła corocznie dotacya funduszu szkolnego krajowego przez Wysoki Sejm, wynosząca pierwotnie zaledwie 200 000 K, a podniesiona następnie do równie niedostatecznej kwoty 400.000 K.

Już w sprawozdaniu mojem zeszłorocznem o budowie szkół mówiąc o kwestyi systematycznych targów władz szkolnych z gminami o dobrowolne naddatki gmin na cele budowy, przyznałem Radzie szkolnej krajowej, iż do postępowania tego zmuszała ją szczupłość corocznej dotacyi budżetu szkolnego.

Powiedziałem wówczas!

„Przyznać jednak trzeba dla sprawiedliwości, że władze szkolne, wymagając od gmin dalszych ofiar przekraczających obowiązek ustawowy, były powodowane rzetelną troską o pomnożenie li-

czby szkół, które wobec szczupłości rocznej dotacyi z krajowego funduszu, nie dałoby się w inny sposób osiągnąć. Bez wątpienia starania Rady szkolnej krajowej w tym względzie, lubo nieuzasadnione w ustawie, przyczyniły się nie mało do wzrostu liczby szkół, których inaczej bodaj czy byłoby tyle dotychczas powstało".

Wszelako z uchwaleniem 10 milionowej pożyczki na cele budowy szkół w roku 1907, sprawa się całkowicie zmieniła. Już Rada szkolna Krajowa powoływać się nie może na zastrzeżenie ustawy z 1894 r. co do granic corocznego budżetu szkolnego, gdyż dziesięciomilionowy kredyt dostateczne na razie stworzył podwaliny pod akcyę około budowy szkół. Mimo to trwa nadal metoda ociągania się funduszu szkolnego krajowego przed udzielaniem zasiłków w całej wymaganej ustawowej wysokości i Rada szkolnakrajowa nadal niezadawalnia się 120% podatków złożonymi przez gminy i domaga się dopłat. Już w roku 1908 żalił się poseł Lewakowski w osobnym wniosku na niestosowność tego postępowania, wszelako bezskutecznie. Nieznam żadnej gminy kraju, którejby mimo zrealizowania 100 milionowej pozyczki szkolnej przyznano całą potrzebną subwencyę ponad 120% stanowiących po myśli ustawy maximum obciążenia stron konkurencyjnych na nadzwyczajne wydatki szkół. Owszem nadal trwa system targów o nodatkowe świadczenia gmin. Na ankiecie odbytej w ubiegłym roku wyraził się wprawdzie referent, przedstawiciel Rady szkolnej krajowej w sprawie o dodatkowyśh tych świadczeń, iż „Rada szkolna rzeczywiście przyjmowała i przyjmuje dobrowolne zobowiązania do świadczeń stron konkurencyjnych, a ustawa tego wcale nie zabrania, aby, gdy strona chętna jest i chce rychlej dojść do szkoły, prosiła o mniejszy zasiłek"- Atoli ja „dobrowolność" tę, będącą wynikiem przymusu, kwestyonuję

Mówią o tem najwymowniej petycye gmin przesłane Wysokiemu Sejmowi a mnie oddane do załatwienia.

Postępowanie Rady szkolnej krajowej, nietylko naraża gminy na zwiększone wydatki, nietylko wtrąca je niejednokrotnie w długi, lecz staje się bezpośrednio powodem opóźnienia w budowie szkoły, mimo naglacej nieraz w danem miejscu potrzeby.

Niech wolno mi będzie przedstawić w krótkości proces owych zachodów, który przebyć musi gmina, by przyjść do budynku szkolnego. Proces ten jest prawdziwą krucyatą.

Musi tedy najpierw gmina powziąść uchwałę w sprawie zorganizowania szkoły, udać się do inspektora szkolnego i rozpocząć cały szereg pertraktucyi z Radą szkolnę krajową, wykazywać ilość dzieci i przedstawić warunki miejscowe. Rokowania te trwają rok blisko. Papiery krążą od rady szkolnej miejscowej do okręgowej, ztąd do Rady szkolnej krajowej, jedne za drugimi, aż po roku zdecyduje się wreszcie Rada szkolna krajowa na zorganizowanie szkoły w danej gminie. Rozpoczyna się proceder kupna gruntu, intabulacyi, wymaganych przez ustawę komisyi, ustalenia kosztorysu. Trwa to rok drugi. Na kupno gruntu muszą gminy, zazwyczaj biedne i żadnym nie rozporządzające funduszem zaciągnąć pożyczkę około K 2.500, gdyż poniżej K 2.000 nie otrzyma dziś ani morga gruntu położonego przy drodze w środku gminy. Około K 500 kosztują komisye techniczne i sanitarne i rozmaite inne połączone z tym wydatki. Zbliża się czas rokowań z władzą szkolną w sprawie finansowej. Na pokrycie 120% ustawowych świadczeń gminy musi ta ostatnia drugą zaciągnąć pożyczkę w wysokości 1000 do K 1500, płacąc nieraz po 10% tytułem odsetek. Na resztujące zapotrzebowanie kosztorysowe ofiaruje tymczasem Rada szkolna krajowa najpierw bezprocentową pożyczkę później bezzwrotną subwencyę w wysokości 50—60% której gmina nie chce oczywiście przyjąć, żądając zastosowania § 9. Po długich przetargach godzi się wreszcie gmina na zmniejszony zasiłek z funduszu krajowego, a na pokrycie różnicy spieszy trzecią zaciągnąć pożyczkę. Trwa to bez mała dalsze dwa lata. Zdarza się częstokroć, iż Rada powiatowa pożyczki tej nie zatwierdza i sprawa znowu wraca we fazę pierwotnych rokowań i znów przechodzi okres osławionych „szyberów". Mijają lata zanim gmina nareszcie wydobędzie skądś pieniądze. I cóż się dzieje? Okazuje się iż kosztorys przed paru laty zestawiony z powodu podrożenia materyałów znowu o jakie 2.000 K za niski

Któż je ma uzupełnić? Znowu przetargi!

Nie ma przedsiębiorcy, gdyż odstraszają go trudności czynione przy wypła-

cie. Mija jeden do dwóch lat. Wreszcie po x latach gmina dostaje szkołę i to jednoklasową. Na wewnętrzne urządzenia, zabudowania gospodarcze, wychodki za pożycza się znów gmina na około 2.000 K i budżet gminy na lata całe zwichnięty!

Tak to wygląda „dobrowolność“ w praktyce. Niechaj mi wolno będzie odczytać tu petycyę, którą pewna gmina wniosła w sprawie tej dobrowolności. W skróceniu petycya ta tycząca się gminy Męcina wielka, opiewa:

„Szkoła została zorganizowana jeszcze w r. 1875, dotychczas już nie funkcyonje z przyczyny braku nowego budynku szkolnego.

Sprawa budowy nowego budynku ciągnie się tutaj od ostatnich dwudziestu lat t. j. od czasu zamknięcia szkoły z przyczyny nieodpowiedniego budynku. Ostatecznie rozp. z 15 marca 1902 postawiono budowę przy zasiłku z funduszu krajowego, a strony konkurujące mają dać 120% jako dodatek miejscowej drożyzny materyału K. 478.25 więcej jak w drugiej miejscowości. Rozp. z 22. XI. 1904 oznajmiono nam rozp. Wys. c. k. Rady szkolnej krajowej. Wydział krajowy dokryje li tylko resztę kosztów budowy nowej piwnicy, którą winne wybudować strony konkurujące i tó kosztem 535.84 K. Na wszystkie powyższe sprawozdania gmina zgodziła się i złożyła jeszcze z początkiem roku 1905 kwotę K 1.393 75 oprócz ustawowych 120% do kasy c. k. Rady szkolnej okr., a oprócz tego zakupiła swoim kosztem plac pod budowę szkoły.

Tymczasem dalszymi rozporządzenia z 19./10. 1905 z 19. 11. 1904 i najnowszem z 8./4 1909 l. 19.441 Wys. c. k. Rada szkolna krajowa wyciąga od gminy Mencina Wielka czem raz większe ciężary i to pod taką presyą, że dopóki gmina na nie się nie zgodzi, to nie może być dalszej mowy o budowie nowej szkoły.

Gmina mając około 150 dzieci szkolnych, chociaż jest bardzo uboga, postanowiła zaciągnąć pożyczkę, ale Rada powiatowa, widząc, że ta będzie ponad siły tę uchwałę nie zatwierdziła.

Przeto podpisani proszą, żeby Wysoki Sejm raczył rozporządzić natychmiastową budowę nowej szkoły i t. d.“

W prostych, niewyszukanych słowach kreśli tu gmina obraz swych walk o szkołę, której dziwna bezwzględność Rady szkolnej Krajowej od lat jej odmawia. Jest to przykład zapewne typowy dla całej gospodarki naszych władz szkolnych w dziedzinie budowy szkół.

Petycyi tego rodzaju wpłynęło do Wysokiego Sejmu bez liku. Gminy niesłychanie są obciążone wydatkami na cele szkolne. Obciążenie to przekracza faktyczną ich możność. W powiecie gorlickim, którego stosunki w tej dziedzinie zbadałem na podstawie dokładnej statystyki, obejmującej wszystkie kierunki zajmującej nas tu kwestyi, stwierdziłem, iż obarczenie dodatkami do podatków jest wprost niesłychane. Dla ilustracyi pozwolę sobie wymienić kilka gmin jęczących pod brzemieniem dodatków do podatków i prestacyi szkolnych. Należy tu gmina Banica opłacająca dodatków do podatków aż 387% a z tego na cele szkolne 171%, należy tu dalej gmina Dominikowice z 358 % dodatków z tego 117% na cele szkolne. Gmina Konieczna z 437% z tego 218 % cele szkolne. Gmina Łosie opłacające 464% dodatków z tego 248% z tytułu prestacyi szkolnych. Gmina Sokół 374% dodatków do podatków z tego 190% szkolnych świadczeń. Gmina Męcina mała 397 % dodatków z tego 157% na cele szkolne i t. d. Nie mam nadziei, by w innych powiatach stosunki przedstawiały się korzystniej.

Obarczenie to gmin i trudności te napotykane przy budowie szkół słały się powodem, iż ludność cała jednoczy się w żądaniu aby raz wreszcie w sposób ścisły i odpowiadającym rzeczywistym warunkom, określoną została ustawowo sprawa rozdziału kosztów budowy między czynniki miejscowe a fundusz krajowy. Jeśli niemożliwem jest by obowiązujaca dziś ustawa z 1894 roku ściśle była stosowaną, to należy ustawę tę jaknajspieszniej zmienić. Lud zgodzi się chętniej na zwiększenie ustawowych swych świadczeń, byle działo się to po woli ustawy i byle raz wreszcie ustało demoralizujące nieposzanowanie obowiązujących przepisów i znikły targi o naddatki.

(*Potakiwania.*)

Przechodząc do kwestyi stanu budynków szkolnych, muszę na wstępie zaznaczyć, iż sprawa ta stanowi kartę bodaj czy nie najsmutniejszą naszego szkolnictwa. Stan budynków jest na ogół niewymownie opłakany. Mamy budynki po gminach, stojące po 50 i 100 lat, wybu-

dowane ongiś kosztem 2000 koron, a urągające najprymitywniejszym zasadom hygieny. Mamy szkoły, któreby za biletami wstępu można pokazywać, a niktby z zachodu nie uwierzył, iż budynki te mogą być siedzibą szkoły.

Według statystyki za rok 1907/8 na ogólną liczbę 4828 szkół, musiało 551 mieścić się w budynkach wynajętych, 1104 w budynkach donajętych a 991 w budynkach takich, które sama Radą szkolna krajowa uznała jako wręcz nieodpowiednie. Nieodpowiednich tych budynków było wedle oficyalnej statystyki w r. 1907/8 aż 20·5% wszystkich budynków szkolnych w kraju, czyli przeszło 1/5 część. Niewstrzymanem krokiem postępuje z roku na rok upadek szkół pod względem stanu budynku. Gdy rok 1905/6 wykazywał pogorszenie się stanu budynków o 6.5%, rok następny przyniósł dalsze pogorszenie o 15%, zaś 1907/8 dalszy okazał upadek o całych 10%.

Przeszło 242 budynków szkolnych zniszczało w ostatnich czteru lat i budynki te musiały być zaliczone do kategoryi zupełnie nieodpowiednich. Skonstatować wszelako trzeba, że smutna ta statystyka bynajmniej nie stanowi ostatniego słowa bolesnej prawdy, bo co do mego powiatu gorlichiego, n. p. stwierdza urzędowa statystyka jedynie 9 budynków nieodpowiednich, podczas gdy w rzeczywistości jest ich aż około 20.

Jakaż jest przyczyna podupadania i jawnego niszczenia budynków szkolnych?

Przedewszystkiem jest nią pewna chwiejność i nierówność ustaw w odniesieniu do budowy i konserwacyi szkół. Ustawa z roku 1873 kładła nacisk na konserwacyę i opiekę nad istniejącymi już budynkami, gdy przeciwnie ustawa z roku 1885 troszczyła się przedewszystkiem o zakładanie nowych szkół. Na tym samym extremie stanęła również ustawa z roku 1907, którą Wysoki Sejm, pragnąc zmazać czarną kartę, jaką stanowiły w dziejach oświaty naszej gminy bezszkolne oraz nieznany gdzieindziej w takich rozmiarach analfabetyzm przeznaczył dziesięciomilionową pożyczkę na budowę nowych szkół. W ten sposób stojące już budynki, acz chyląc się do upadku, wymagające naprawy lub rozszerzenia nadal stoją poza nawiasem opieki ze strony kraju.

Drugim ważnym czynnikiem przyspieszającym upadek szkół, jest niewłaściwe stosowanie §. 7 ustawy z r. 1894. Artykuł ten powiada, że strony konkurencyjne obowiązane składać na potrzebny ryczałt na utrzymanie budynków szkolnych i wewnętrznego urządzenia kwotę w wysokości 10½% dodatków bezpośrednich wraz z dotychczasowymi podatkami państwowymi, zaś całe zapotrzebowanie ponad 10% pokrywać winien fundusz krajowy.

Do wyraźnego tego brzmienia ustawy niestety w wielu wypadkach Rada szkolna się nie stosuje. Panuje tendencya przerzucania całego ryczałtu na gminy i obszary dworskie i uwalniania w ten sposób funduszu krajowego od świadczeń. Bywa, iż gminy mniej uświadomione, na nadużycie to się godzą, bywa jednakże też iż wnoszą od niesprawiedliwych orzeczeń władz szkolnych sprzeciwy i rekrsa. W pierwszym wypadku cierpi na tem budżet gminy, w drugim prócz tego stan budynku szkolnego, gdyż aż do załatwienia wniesionego rekursu przy znanym u nas pośpiechu władz w takich rzeczach budynek szkolny miesiącami, a nieraz latami pozostaje zgoła bez opieki i rzeczywistych potrzeb na jego utrzymanie niema pokryć komu.

Artykuł 7. określa konkurencyę odnośnie do kosztów utrzymania budynków, podczas gdy artykuł 9. normuje sprawę pokrycia wydatków nadzwyczajnych, wśród których wymienia znaczniejsze naprawy budynków szkolnych. Otóż niema jasności, jakie to poszczególne wydatki uważać należy za służące znaczniejszym naprawom, a jakie zaliczyć wypada do kosztów utrzymania budynku. Między artykułem siódmym a dziewiątym istnieje w tym punkcie tedy pewnego rodzaju niezamierzona przez ustawodawcę styczność, a dająca władzom szkolnym swobodę dowolnego szafowania jednym i drugim paragrafem ustawy stosownie do swych zapatrywań i interesów. To też często Rada szkolna krajowa wydatki podpadające pod §. 7. zalicza do §. 9. ustawy, zwalając w ten sposób cały ciężar na gminy.

W tej mierze bezwarunkowo nastąpić winna jaknajrychlej reforma. Mam przed sobą cały szereg orzeczeń, któremi cały ryczałt przerzucono samowolnie na gminy. Wynikające ztąd rekursy powodują w rezultacie długotrwałe zwłoki w przeprowadzeniu koniecznych napraw budynku.

Z krzywdą dla gmin odbywa się dalej interpretacya przez Radę szkolną instrukcyi z 14 lipca 1894, o ile chodzi o szkoły mieszczące się w budynkach wynajętych. Zakorzenił się tu zwyczaj od mawiania przez Radę szkolną krajową subwencyi na rzeczowe potrzeby szkół w budynkach wynajętych i obarczania gmin całym odnośnym ryczałtem. Jest to postępowanie wysoce niesprawiedliwe. Gdy bowiem bogatsze gminy nietylko otrzymały zasiłek na budowę szkoły, lecz korzystają też z artykułu 7. omawianej tu ustawy, to gminy biedne, które dla ubóstwa swego nie zdołały się nawet zdobyć na własny budynek szkolny, nie tylko opłacać muszą czynsz roczny, lecz ponadto ponosić całą ryczałtową kwotę na utrzymanie nędznej swej szkoły. Zauważyć tu należy, iż powołany tu artykuł 7. ust. z r. 1894 żadnej w tej mierze dla władz szkolnych nie może stanowić rękojmi, gdyż artykuł ten najmniejszej między budynkami własnymi, a wynajętymi nie czyni różnicy.

Powyższe niewłasności, wynikające z świadomie dla gmin niekorzystnej interpretacyi ustaw przez władzę szkolną, zwiększa niesłychanie biurokratyzm, święcący tryumfy, ilekroć chodzi o urzędowe załatwienie podań i rekursów. Akta krążą między Radą szkolną miejscową okręgową i krajową i zabierają inspektorom mnóstwo czasu. Obszary dworskie nie chcą wpłacać pieniędzy do funduszu miejscowego. Rada Szkolna miejscowa nie może opędzić potrzeb szkolnych, a tymczasem budynek niszczeje, nie opalany, nie naprawiony. Tak n. p. w kluczu hr. Skrzyńskiego obejmującym kilkanaście wsi i kilka budynków szkolnych, już od r. 1895 toczy się sprawa rekursowa i obszar dworski nie płaci należytości, gdyż ustawa nie jest dość jasna.

Zmiana, wyświetlenie i uzupełnienie ustawy szkolnej w oznaczonych powyżej kierunkach i to za pomocą noweli lub rozporządzenia jest dziś rzeczą pilną i nie cierpiącą zwłoki. Sprawą tą Wysoki Sejm względnie Rada szkolna krajowa jaknajrychlej zająć się musi.

Zły stan budynków tyczy się nietylko starych i istniejących oddawna szkół, lecz także świeżo wzniesionych. Mnożą się wypadki zawilgocenia nowych budynków szkolnych, które niejednokrotnie prócz tego wykazują cały szereg wad technicznych. Winę tego ponosi z jednej strony brak odpowiednich, odpowiedzialnych przedsiębiorstw budowlanych, z drugiej strony niedostateczny nadzór techniczny.

Miałem już powyżej sposobność wskazać na trudności, jakie przezwyciężyć musi gmina, gdy chodzi o wyszukanie przedsiębiorcy budowlanego. Zgłaszają się przedsiębiorcy bądź to nierozporządzający dostatecznym kapitałem bądź też nie dający rękojmi należytego wykonania budynku pod względem technicznym. Z uwagi, iż kraj w tak trudnych warunkach finansowych, mimo ciągłego ogromnego deficytu zdobył się wreszcie na rozległą akcyę na polu budowy szkół i tak znaczne, milionowe na ten cel poświęcił fundusze, a biedne nasze gminy dla uzyskania budynku szkolnego na lata całe budżet swój wyprowadzić muszą z równowagi, należałoby przedewszystkiem pomyśleć o tem, aby wykonanie nowo stawianych budynków odpowiadało wszelkim wymogom techniki budowlanej. Nie można poświęcić dosyć uwagi tej sprawie. Sądzę, iż środkiem jedynie skutecznym, by ochronić setki wybudować się mających szkół przed partactwem, byłoby powołanie do budowy szkół większych finansowo silnych przepsiębiorstw, dających gwarancyę dobrego i trwałego wykonania budynku. Powołanie to przedsiębiorstw odbyć by się mogło w drodze publicznego konkursu.

O nadzorze technicznym, jaki dziś istnieje, zarówno przy świeżych budowlach, jak i pod względem kontroli nad stanem dawnych budynków, nic pochlebnego niestety powiedzieć nie można. Kontrola dzisiejsza w obu kierunkach dzisiaj li przygodna. Brak ludzi faktycznie odpowiednich, którzyby przy nowych robotach budowlanych stwierdzali protokolarnie choćby ową najistotniejszą podstawę trwałości i wartości budynku, jaką stanowi dokładna izolacya fundamentów i podłogi. Z tąd mnożą się owe budynki, które już w pierwszych latach wykazują tyle niedomagań i braków, iż konserwacya ich staje się klęską budżetu gminnego.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Aby owej zdaje się niechybnej katastrofie, która grozi z powodu ciągłego upadku budynków i pociągnąć za sobą musi nowe, nieobliczalne dziś jeszcze ciężary kraju na cel budowy szkół, choćby w części zapobiedz, należałoby się już dzisiaj z całą powagą na akcyę tę przygotować, w pierwszym rzędzie zaś po-

spieszyć z dokładnem zebraniem dat statystycznych, a niemniej w międzyczasie przeznaczyć znaczniejsze fundusze na konserwacyę i naprawę niszczących stale budynków. Mogłaby to być choćby owa coroczna dotacya w wysokości 200 000 koron, dawana dziś jeszcze przez Wysoki Sejm do rozporządzenia Radzie szkolnej krajowej. Zastrzedz by ją należało wyłącznie na użytek konserwacyi i napraw budynków, jeśli niema nas zaskoczyć już w najbliższym czasie konieczność zamknięcia szkół w setkach gmin z powodu niedającego się już użyć budynku.

Przechodząc do kwestyi rozszerzenia budynków szkolnych, stojącej poniekąd w związku ze sprawą przekształcania szkół jedno i dwuklasowych na więcej klasowe, nie mogę dosyć znaleść słów ubolewania z powodu reskrypu c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 22. września 1908 l. 44 934, którym postanowiono wstrzymać się z przekształcaniem istniejących jedno i dwuklasowych szkół na więcejklasowe, dopóki w każdej gminie kraju nie zorganizuje się szkoła.

Reskrypt ten jest wprost zamachem na najżywotniejsze interera oświatowe ludności włościańskiej, przeciwko któremu stronnictwo moje z całym naciskiem zastrzec się musi. Reskrypt ten nietylko nie jest uzasadniony w ustawie, lecz stoi w najjaskrawszej sprzeczności z nowoczesnymi dążeniami kulturalnymi. Musi on niechybnie poprzeć tylko i rozwinąć analfabetyzm szerorokich warstw ludności.

(**Głosy**. Bardzo słusznie)

Przy obecnym biurokratycznym sposobie prowadzenia akcyi około zagospodarowania kraju szkołami, pewien jestem, iż minie jeszcze dziesiątek lat, zanim wszystkie gminy zaopatrzone będą w szkoły. Czyż przez czas ten żadnej szkoszkoły kraju nie ma się podnieść do wyższego poziomu nauki?! Należy przytem uwzględnić, iż obecne budynki szkolne tak bywają szczupłe, iż nieraz aż po sto dzieci uczy się w jednej klasie, a nauka w niektórych gminach ledwo co drugi dzień odbywać się może.

W powiecie gorlickim na 87 gmin pozostających po odliczeniu miast Gorlic i Biecza, jedyna tylko gmina Kobylanka posiada cztero klasową szkołę. Cała reszta gmin zadowolić się musi jedną, — lub co najwyżej dwuklasową szkołą, w której setki dzieci powtarzać musi z roku na rok przez lat sześć, wiecznie ten sam materyał naukowy. Zauważyć tu trzeba, iż przekształceniu na wyższy stopień nauki nie stoi tu zawsze na przeszkodzie brak sił nauczycielskich, których w niejednej szkole jest aż pięć, lecz system oszczędnościowy c. k Rady szkolnej krajowej.

Z całego szeregu gmin pozwolę sobie przytoczyć tu gminę Szalową z czterema siłami nauczycielskiemi i 342 dziećmi, Lużnę z 5 siłami nauczycielskiemi i 633 dziećmi. Moszczenicę z 5 siłami nauczycielskiemi i 639 dzieci, gminę Zagórzany z 4 siłami 479 dziećmi, gminę Olszyny 3 siły z 546 dziećmi, gminę Rosenbark 3 siły i 555 dzieci oraz grupę Rzepienników z ogółem 1269 dzieci. Wszystkie powyższe gminy mają dwuklasowe tylko szkoły.

Cała grupa złożona z 18 gmin nizinnych, najwyżej pod względem kulturalnym stojących, licząca przeszło 6.200 dzieci, nie posiada ani jednej czteroklasowej szkoły!

Jako najjaskrawszy przykład przytoczę gminę Dominikowice które wystawiły przed dwoma laty kosztem 26.000 koron jednopiątrowy budynek, wprost pałac, o 4 salach naukowych, a które mimo czterech sił nauczycielskich i 413 dzieci i mimo 1.920 koron opłacanenego z własnych funduszów ryczałtu nie mogą się doprosić przekształcenia jednoklasowej swej szkoły na dwuklasową.

Przykład ten dowodzi iż przeszkodą w przemianie szkoły na więcej klasową nie jest bynajmniej brak sal szkolnych, nauczycieli lub dostatecznej liczby dziatwy, lecz wyłącznie chęć Rady szkolnej krajowej zaoszczędzenia wydatku połączonego z podniesieniem płacy nauczycieli w razie przekształcenia typu szkoły.

Dla zaoszczędzenia kilkuset koron musi tedy dziatwa szkolna długie lata przez cały swój wiek szkolny zadawalniać się jedną i tą samą strawą duchową i zniechęcać się w ten sposób do wszelkiej oświaty.

Reasumując powyższe uwagi, pozwolę sobie wskazać następujące dezyderata:

1) C. k. Rada szkolna krajowa winna jak najrychlej Wysokiemu Sejmowi przedłożyć konkretne wnioski co do zmia

ny art. 7 i 9 ustawy krajowej szkolnej z dnia 24. kwietnia 1894 i ustalić, jakie wydatki podpadają pod §. 7. a jakie pod §. 9. W szczególności rozgraniczyć należy pojęcia „utrzymania budynków“ i „znaczniejsze budynków naprawy“.

2. C. k. Rada szkolna krajowa winna ściśle stosować art. 9' tejże ustawy i nie żądać naddatków od stron konkurencyjnych ponad 120% i intabulacyę gruntu.

3. C. k. Rada szkol. kraj. powinna ściśle stosować art. 7 tejże ustawy i nie obciążać gmin całymi ryczałtami, względnie ponad 10% bezpośrednich podatków.

4) Nie powinna się ona uchylać od stosowania art. 7. ust. przy obliczaniu ryczałtów na potrzeby szkolne w budynkach wynajętych.

5. Winna zaopiekować się budynkami starymi obmyślić środki na przebudowę, rekonstrukcyę oraz ich rozszerzenie sporządzić dokładne statystyczne wykazy tych budynków i przyjść z wnioskami na najbliższą sosyę.

6) Rozpisać konkurs na objęcie budowy nowych budynków przez silne konsorcyum, dające gwarancyę trwałego i dobrego wykonania.

7. Znieść rozporządzenie z dnia 22. września 1908, umożliwiając gminom podniesienie stopnia nauki w szkołach ludowych,

Gdy niewłaściwości te zostaną usunięte, a powyższym słusznym żądaniom ludności włościańskiej stanie się zadość, to i urzędowanie Rady szkolnej krajowej będzie ułatwione i dzisiejsze rozgoryczenie samo przez się zniknie. Najwyższa nasza krajowa magistratura szkolna, ta szafarka najwyższego dobra, którem jest oświata, zażywać będzie podówczas owego zaufania i poważania ze strony ogółu bez którego skuteczna jej praca obejść się nie może.

Z uwagi iż ankieta szkolna odbyta w dniach 19. i 20. lipca 1909 w sprawie kwestyi z dziedziny administracyi szkolnej nie wyczerpała w całości dla braku czasu postawionych pytań a w szczególności nie wyświetliła ostatecznie sprawy zmiany ustawy krajowej z 24. kwietnia 1894 pozwalam sobie wreszcie przedłożyć następującą rezolucyę:

1. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową by w najkrótszym czasie zwołała dodatkową ankietę celem zastanowienia się nad sprawą zmiany ustawy krajowej szkolnej z dnia 24. kwietnia 1894, a w szczególności art. 7 i 9 tejże ustawy oraz celem obmyślenia środków, mających zapobiedz stałemu podupadaniu budynków szkolnych.

2. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, by na najbliższej sesyi przedłożyła wnioski oparte na wynikach wszystkich odbytych już w roku 1909 ankiet w sprawach szkolnictwa oraz zwołać się mającej ankiety.

3. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, iżby zniosła reskrypt z dnia 22. września 1908 l. 44,934, wstrzymujący przekształcenie szkół jedno i dwuklasowych na więcejklasowe“.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Pozajak my budemo imiły miżnist' pry sprawozdaniu komisyi szkilnoj howoryty pro dydaktycznu y pedagogicznu storonu szkilnyctwa — proto choczu sia obmyżyty do tych spraw, kotoriji majut stycznist' z budżetom.

Spohlańmo na widnoszenia administracyi szkilnoj do ruskoho naselenia.

Nyni na poły administracji szkilnoj suprotyw ruskoho naselenia šut' takiji nadużytia, jakych nema nawit w polityczuoj administracyi.

To musymo z hory skonstatowaty, szczo prowidna dumka Rady szkilnoj krajewoj jest wsio polonizowaty w ruskoj Hałyczyni i stremity do idei Jahajlońskoj.

Naślidki toho, my zastupnyki naroda ruskoho wże baczymo.

Rada szkilna krajewa, chotiaj maje stosy materjaliw riżnych w tim zhladi — do teper ne zminyła systemy.

Może najbilsze poza centralnoju Radaju szkilnoju krajewoju u Lwowi dopikajut nam inspektory okružni — ti własne inspektory okružni, kotri bezposeredno majut stycznist' iż szkołamy i z naszymy hromadamy.

My budemo maty nahodu własne szczo do toho jeszcze zaniaty sia tym własne zachowuwaniem sia inspektoriw szkilnych okružnych suprotiw naszych hromad a tu łysz zaznaczu z hory, szczo my ne

majemo dostatocznoho czysła inspektoriw szkilnych, szczo se czysto ruskych inspektoriw ne wystarczaje nawit na ti szkoły, jaki majemo i szczo my riszuczo musymo sia domahaty szczoby kwestya nadzoru szkił buła w toj sposib uregulowana szczoby my bodaj jakuś bilszu czaśt distały inspektoriw ruskych, szczoby ony troszky inszym duchom suprotiw nas i naszych szkił pokazuwałyś.

Poślidnymy czasamy Rada szkilna krajewa jak i Rady szkilni okružni duże worožo wystupyły protiw odynomu czynnykowy awtonomicznomu, w kotrim by my mohły maty jeszcze jakyj takyj hołos a imenno protiw Radam szkilnym miscewym.

Do teper tymy Radamy miscewymy nichto majże sia ne opikuwaw.

Jesły poślidnymy czasamy, koły rozchodyt sia o pereminu szkił, o organizacyju szkił, o zawedenie wykładowoji mowy, to Rady szkilni miscewi jak miscewyj czynnyk majut pewnoho roda wpływ na ti sprawy.

Oczywydno i w interesi Rady szkilnoji krajewoji łeżyt usunuty ciłkowyto element ruskyj z tych Rad szkilnych miscewych i zastupyty jeho elementom polskym a w krajnij miri — jesły ne można toho zrobyty — zastupyty elementom skorumpowanym, kotryj ne maje ochoty boronyty interesiw danoji hromady.

Toti kilkanajciat interpelacyj i tij sesji i w osinnij sesji buło predłożenych, z kotrych jarko wychodyt tendencyja Rad szkilnych okružnych i Rady szkilnoji krajewoji znyszczyty Rady szkilni miscewi i se w ruskych hromadach.

Szczo do organizacyji szkił, se sprawa nezwyczajno dla nas ważna — sprawa tym ważnijsza, szczo budżet krajewyj z wełykym deficytom ne pozwalaje sprawu siu posunuty na pered tak, jakby seho nam potreba buło.

A jesły poperedno p. Długosz predstawyw obraz odnoho powitu, z kotroho wyraźno wychodyt, szczo nyni bilszeklasowych szkił po sełach je nadzwyczajno mało, to tym bilsze schidna Hałyczyna, szczo do toho je pokrywdżena, bo tut do spraw finansowych pryłuczajut sia i sprawy nacjonalni.

My ruskie nasełenie ne majemo ani odnoji 5-to i 6-to klasowoji szkoły, ani odnoji szkoły wydiłowoji i musymo jeszcze dowho czekaty, by takych wysszych szkił doczekaty sia.

My zasudżeni je na odnoklasiwky i se z kepskymy syłamy, 2-klasiwok duże małeńko majemo, a wże 4-klasiwok tak mało, szczo można ich majże poczysłyty na palciach.

Koły ja postawyw w komisyji szkilnij rezolucyju, szczoby kataster narodnyj szkił założyty, szczoby założyty kataster piśla jazyka wykładowoho w danij szkoli i piśla czysła klas, to sia rezolucyja upała — a se dlatoho, bo rada szkilna krajewa bojit sia jak raz, szczoby se nasze pokrywdżenie w cyfrach ne wyjszło na werch.

Nyni szafuje sia frazamy, szczo tilko a tilko szkił ruskych je, szczo my na poły narodnoho szkilnyctwa ne pokrywdżeni a koły sia rozchodyt o statystyku tych szkił o czysło klas, z kotroho jarko wychodyłoby, szczo sprawdi majemo około 2.000 szkił, ałe szczo do czysła klas jeśmo pokrywdżeni, tody Rada szkilna krajewa i komisya szkilna sojmowa cofnuła sia i takoj rezolucyji ne chotiła pryniaty.

(P. **Kiweluk**. Boit sia świtła dnewnoho.)

Z natyskom muszu tut pidnesty sprawu szkilnych hromad.

Rada szkilna krajewa zasłaniaje własne brak szkił tym sposobom, szczo łuczyt 2, abo 3 hromady w odnu szkilnu hromadu i tym sposobom dwa zajaci na raz ubywaje.

Z odnoji storony pokrywaje sia šiteju szkił kraj a z druhoji storony duże czasto krywdyt sia ynsze nasełenie, krywdyt sia imenno w toj sposib, szczo hromady z perewahoju polskoju łuczyt sia czasto z czysto ruskymy hromadamy i tym sposobom w danij szkoli zawodyt sia wykładowu mowu polsku.

Maju najnowijszyj seho prymir, szczo do hromady Ostriw pid Szczyrcem.

Hromada se wełyka do 400 ditej czyślacza czysto ruska hromada pryłuczena je do Szczyrcia i tym sposobom pozbawłena je możnosty maty zwoju okremu szkołu z ruskym wykładowym jazykom.

Desiat' lit trewajut starania hromady, szczoby sia widłuczyty wid hromady Szczyreć i distaty okremu szkołu, hroma-

da iz swojej storony, szczo możływe daje nawit bilsze jak zakon wid neji wymahaje — daje nawit 6% na pobory uczytelski i pomymo toho do teper se staranie ne uwińczałoś, nijakym uspichom, ałe jeszcze w dodatku własty szkilni wyrazno zajawlajut, szczo do seho ne dopustiat — chyba z toji pryczyny, bo tam musiłaby buty wykładowa mowa ruska w szkoli w Ostrowi.

My, szczo jeśmo pokrywdżeni na poły wysszoho szkilnyctwa — musymo z natyskom domahaty sia, szczoby my mały bodaj ti 5-to i 6-to klasiwky i szkoły wydiłowi z jazykom wykładowym ruskym.

Koły nasze nasełenie za bidne je, szczoby mohło swoji dity posyłaty do szkił serednych i wysszych, to wżeż taky i ony, szczo bażajut toji proświty w wełykij miri, budut' korystaty i z tych 5-to i 6-to klasiwok i iz szkił wydiłowych.

A seho możemo sia domahaty, koły taki wełyki tiahary ponosymo na szkoły a zo szkił tych duże małeńko możemo korystaty.

Najważnijsza dla nas sprawa dotykajucza szkilnyctwa narodnoho se je sprawa szkił dla menszosty nacyjonalnych zakonom do teper je nerozwiazana, ałe praktyczno na ciłij liniji schidnoji Hałyczyny perewedżena.

Rada szkilna krajewa wyjszła z seho założenia, szczo łysz polskoj nacyji potribno szkił dla menszosty nacjonalnych schidnoj Hałyczyny a zowsim spustyła z oka i zowsim oporom stoit protiw na szoho domahania, szczoby i ruska nacyja distała szkoły dla menszosty nacyjonalnych tak po hromadach w schidnij Hałyczyni jak po tych hromadach w zachidnij Hałyczyni, de ludnist' ruska w dostatocznim je czysli.

Szczo do toho pytania, to skażemo łysz se: wsprawdi zakonom sprawa ne zistała riszena, ałe Rada szkilna krajewa praktyczno nyni na ciłij liniji w schidnij Hałyczyni to pereweła i pereweła protiw woli miscewych czynnykiw i protiw woli hromad tutky interesowanych, łysz w tij miri, szczoby opiśla zaskoczyty nas, koły sprawa bude zakonom riszena, zaskoczyty nas dokonanym faktom.

Jak wełyki tiahari kłade sia na hromady. Hromada, kotra ponosyt ti tiahari powynna buty wysłuchana i jej sprotyw i pidnoszenia poprostu osudżuwani a to nikoły sia ne dije. I inspektor robyt sobi ciłkom dowilno, robyt tajnymy sposobamy, nikoły sia ne pytajuczy hromady.

Hromady ti zaskoczeni dokonanym faktom wnosiat protesty, ałe ti protesty Rada szkilna krajewa, szcze nikoły ne riszyła na koryśt' hromady.

Z tym własne pytaniem dla menszosty nacyjonalnoji wiaże sia i druhe pytanie, szczo do nauky druhoji mowy.

Wprawdi zakon nakładaje na naszi ruski szkoły nauku druhoji mowy, ałe my protyw toho riszuczo dosy stremiły i dalsze musymo stremiły, szczoby ti postanowłenia zakona w koryśt naszych domahań zistały riszeni.

Imenno wychodżu z tym zażałeniem, szczo zakon derżawnyj ne nakładaje na nas toho obowiazku suprotyw toho zakona krajewoho nawit perednijsze jak zakon derżawnyj musiwby tu ustupyty zakonowy derżawnomu, a z drohoji storony musymo wyjty z toho założenia, szczo prawo ludzkie, prawo pryrodne ne może nas zmusyty do toho, szczoby my zmuszeni uczyły sia druhoji mowy. Ja rozumiju uczyty sia druhoji mowy jako predmet nadobowiazkowyj, ałe ne syłoju nas zmuszaty do toho.

Takie ne zakienete Rusynam, szczo ne umijut polskoji mowy.

Rusyny wsihde urjadujut po wsich polskych urjadach, a mymo toho ne wychodyt z toho, szczobyśmo my jako nacya buły zmuszeni uczyty sia druhoji mowy. Tu zupełno wystarczyt, szczoby łysz buła dana możnist nauczenia sia toji mowy tim, kotri chotiat.

Na tim kolosalno terpyt interes nauki z toji pryczyny, szczo wsilaki staranija stremlat do seho, szczoby toji polskoji mowy jak najbilsze rusku dytynu nauczyty, a zanedbuje sia po prostu dijstnyj rozwij dytyny i ćiłoji szkoły z toji własne pryczyny, szczo w odnim napriami najbilsza syła.

Szczo do budowy szkił to tu dijstno buło znamenyto pidnesene posłom Długoszom i zasadnyczo postawłena ta sprawa. Ja w powni możu sia zhodyty na ti motywa i ti rezolucyi, jaki buły tut predłożeni.

Z obowiazku muszu szcze zhadaty pro uczytelski seminary. Mynuwszoho roku postawyw ja wnesok na zminu za-

kona, szczo do wykładowoji mowy w seminary.

Na tym poły nezwyczajno jeśmo pokrywdżeni, bo my je nacya proskrybowana, wyniata z pid austryjskoji konstytucyi, nacya kotra ne może maty swoich ruskych seminaryj.

Toj wnesok do teper ne doczekaw sia nijakoho połahodżenia, ani widmownoho ani protywnoho i zdaje sia, szczo dowho szcze tut posydemo i ne doczekajemo sia połahodżenia toji sprawy.

Zi storony toho Sojmu je taka taktyka protyw nas, szczoby jak najdalsze sprawu widwołokaty w tym dusi, szczo ne chocze sia drażnyty widmownoju widpowideju i nechaj sia sprawa widwołocze.

A do teper uczytelski seminary z odnoji storony robiat wełyki trudnosty w pryjmowaniu naszych ditej do nych Je słuczaj, szczo pryjmaje sia duże małeńkyj procent. Tu nawit u Lwowi do pryhotowlajuczoji klasy na 50 uczeny kiw, wsich 12 pryniato.

Prawda, szczo można skazaty, szczo riszaje sia wynik ispytu, ałe jak chto chocze udaryty psa to kij najde.

Jak sia chocze nedopustyty rusku dytyny do szkoły, to najde sia takyj eg zaminator, szczo tak pokyrujet, szczo dytyna ne widpowidaje wymoham,\ jaki sia stawlaje.

Z druhoji storony, poki sprawa czysto ruskych uczytelskych seminaryj ne bude riszena, my riszuczo stawlajemo domahanie do Rady szkilnoji krajewoji, szczoby ona oznaczyła, kotri predmety maje sia wykładaty po rusky, a kotri po polsky.

Na pidstawi naszoho zakona i regulamina pro uczytelski seminary Rada szkilna krajewa je obowiazana se zrobyty. Statut wprowadżuje w żytie nysszi seminary uczytelski, ałe szczo do toho, szczoby tu riszuczo sprawu wykładiw postawyty, to do teper Rada szkilna krajewa toho ne zrobyła, chotiaj zakonom buła do toho obowiazana.

Mynuwszoho roku postawyw ja rezolucyju, ałe ona do teper merytorycznoho połahodżenia ne doczekała sia.

Z finansowoho boku nezwyczajno dotykaje uczytelski płatni budżet krajewyj Musymo tu z hory skonstatuwaty, szczo płatni w naszim kraju je odni z najnysszych. Nyni taka bidna Bukowyna posunuła sia wże z płatniamy wyssze.

Hałyczyna pered $1^1/_2$ rokom pidwyższyła ti płatni, ałe ta pidwyżka distała sia najlipsze sytuowanym uczytelam a zahału uczyteliw majże ne doczerknuła. Nyni 73% ciłoho uczytelstwa należyt do 4 klasy płatni.

Nyni sered toji kolosalnoji dorożyzny, płatni uczytelski ne możut absolutno wystarczyty na se, szczoby uczyteli buły wilni wid wsich żurb, szczoby sia mohły poświatyty nauci, ‘ak jak to my toho wymahajemo. Uczytelstwo wprawdi czekaje i czekało 1911 roku jak spasenia, ałe wyślidy finansowi sut toho roda, szczo ti nadiji rozwijały sia i nyni uczytelstwo ne baczyt nijakoji możnosty poprawy swoho bytu.

Szczo do ruskoho uczytelstwa muszu z natyskom zwernuty uwahu Rady szkilnoji krajewoji i Wysokoho Sojmu, szczo nawit w takij nużdennij płatni ono je sylno krywdżene czerez to, szczo ne je riwnomirno posuwane do wysszych płateń. 1000 kor. je dla ruskoho uczytela płatneju czerez kilkanajciat lit, a jeho towaryszi idut duże skoro do wysszych 1200 i 1400 kor. płateń, koły uczytel Rusyn sydyt, dowhi, jak każu, lita na tij najnysszij płatni.

Seho czasu buw wnesenyj uczytelskymy orhanizacyjamy memoryjał do Rady szkilnoji krajewoji i do ministerstwa, de buło własne wykazane cyfrowo pokrywdżenie ruskoho uczytelstwa, szczo do peresuwania jeho do wysszych płateń.

Aby sprawu narodnoho szkilnyctwa raz postawyty na nohy, to oden wychid je, aby centralna włast, aby budżet derżawnyj pryniaw koszta uderżania narodnoho szkilnyctwa na sebe.

Koszta na uderżanie narodnoho szkilnyctwa powynen budżet derżawnyj i z takych motywiw na sebe wziaty:

Persze w interesi derżawnim, w interesi derżawy leżyt, szczoby horożany distały minimum obrazowania. Kraj po prostu wyruczuje w ponoszeniu tych wełykych wydatkiw. Derżawa dalsze interesuwana je i w tim, szczoby wojaky mały to minimum wyobrazowania, bo jak poślidni czasy pokazujut, neobrazowani wojaky to duże, a duże łychyj materyjał wojennyj.

Z tych własne motywiw, z toho interesu derżawnoho powynna derżawa wziaty koszta uderżenia narodnoho szkilnyctwa na sebe.

Tut własne, szczo do nas i szczo do polskych zastupnykiw je wełyczezna riżnycia.

Polski zastupnyky zasłaniajut sia swoim autonomicznym stanowyszczem i każut, szczo wyrobyły sobi awtonomju na poły narodnoho szkilnyctwa. Ne choczemo i ne pozwołymo, aby inszyj czynnyk maw wpływ na ti szkoły, szczoby inszyj czynnyk mih kontroluwaty ti szkoły.

Szczo do nas, zastupnykiw naroda ruskoho, to my bezusłowno dałeko korysnijsze wyszłybyśmo na tym, jesłyby derżawnyj czynnyk, jesłyby centralne prawytelstwo mało wpływ na wedenie toji szkoły.

Ałe moji Panowe i to szcze neriszajuczym je czynnykom w tij sprawi. Preciń własty krajewi duże czasto odynym hospodarom neodnoji instytucyji, a mymo toho koszta uderżania toji instytucyi ponosyt własne centralne prawytelstwo. I tut dumaju, szczo zi stanowyska polskoho nacjonalnoho ne ma sia czoho bojaty toji kontroli. Tota kontrola wprawdi dla nas korysnijsze wypałaby, ałe i toji kontroli ne majemo nyni nadiji spodiwaty sia, bo znajemo, szczo koszta neodnoji sprawy, kotru wede prawytelstwo krajewe, ponosyt derżawa, a mymo toho derżawa ne maje nijakoho wpływu na wedenie toji sprawy.

Z toji pryczyny dumaju, szczo treba aby czynnyk riszajuczyj krajewyj, szczo do toji sprawy jasno i riszuczo postawyw kwestyju, czy win hodyt sia na ti naszi domahania, szczoby derżawa obnymała sły wże ne wsi koszta narodnoho szkilnyctwa, to szczonajmensze połowynu abo tretiu czast i szczoby w toj sposib obnyżyw koszta kraju na uderżanie narodnoho szkilnyctwa i w toj sposib daw jemu możnist normalnoho rozwytku i dijstno spownyw misju, kotru na neho włożeno. Jesły czynnyk derżawnyj ne chocze sia pryczynyty do tych kosztiw, zasłaniajuczy sia awtonomicznym stanowyszczem, to w dodatku dowede sia do toho, szczo narodne szkilnyctwo bude dowhi a dowhi lita stało na tym nyskim stepeniu rozwytku.

Z podribnijszych spraw choczu pidnesty nakład ruskych szkilnych knyżok.

Rada szkilna krajewa wydaje w swojim nakładi ruski knyżky dla narodnych szkił. Wydawnyctwo polskych knyżok maje „Ossolineum“ i my tak samo możemo domahaty sia, szczoby nakład ruskych knyżok dla szkił narodnych perejszow na narodne Towarystwo im Szewczenki. Ałe to trudno spodiwaty sia, szczoby ti naszi domahania zistały spowneni.

Ałe my majemo druhe domahanie, szczo do nakładu knyżok imenno, szczo do ruskych gimnazjalnych knyżok.

Rozprodaż tych knyżok maje polska knyharnia, kotra tymy knyżkamy sowsim ne opikujeś, dla kotroi interes prodaży ruskich gimnazyjalnych knyżok ne je tak wełykim interesom, szczoby bilszu uwahu na to zwernuła.

My majemo swoju knyharniu towarystwa im. Szewczenki i możu śmiło do Rady szkilnoji krajewoji postawyty domahanie, szczoby ona rozprodaż ruskych gimnazyjalnych knyżok widdała własne knyharni towarystwa im. Szewczenki. Knyharnia ta w interesi naszoho szkilnyctwa bude sia starała zapobiczy wyczerpaniu szkilnych pidrucznykiw ruskych gimnazyjalnych. Nyni dochodyt do takych skandalnych widnosyn, szczo $^1/_2$ roku, 1 rik ne ma pidrucznykiw, a nawit ciłymy litamy a to dlatoho, szczo ne ma czynnyka, kotryjby napered tomu zapobih i zwernuw uwahu na se, szczo pidrucznyky sut na wyczerpaniu. Jak nasza knyharnia distane tuju rozprodaż, to ona tak w interesi swoim własnim jaki w interesi nacyjonalnim, bude sia starała, szczoby w czas zapobiczy tomu brakowy, i szczoby ne dochodyło do takych skandalnych brakiw w pidrucznykach gimnazyjalnych ruskych.

Tak samo choczu zwernuty uwahu na se, szczo ani Rada szkilna krajewa, ani krajewe prawytelstwo ne daje nam nijakych fachowych szkił ruskych. Ony dumajut, szczo ruskyj narid potrebuje najwyssze narodni odnoklasowi szkoły, abo szczo kilka gimnazyj jemu starczyt. A tymczasom my, jako nacyja, kotra rozwywaje sia i kotra rozwywaty sia musyt, musymo maty oczewydno i inszoho roda szkoły. Takych szkił nyni ne majemo i szczo do toho własne tut najbilszu trudnist nam roblat. A to z toji pryczyny, szczo ti szkoły fachowi sut po bilszij czasty krajewymy szkołamy szczo tutky krajewe prawytelstwo i Rada szkilna krajewa maje do howorenia. I z odnoji

storony ta tendencyja ne daty nam nijakoji proświty, ne daty nam możnosty zdobuty sobi kawałka chliba tymy fachowymy szkołamy, z druhoji storony to wiczne zasłanianie, szczo braki budżetowi na se ne pozwalajut doweły do toho, szczo ne majemo nyni nijakych fachowych szkił.

Koły mynuwszoho roku buło wnesene peredłożenie Rady szkilnoj krajewoj, zaraz postarały sia grupy i partyi toho Sojmu, szczoby jemu z hory kark skrutyty.

I zamist jak zwyczajno to peredłożenie widosłaty do komisyi szkilnoj, widosłano jeho do komisji torhowelnoji na se, szczoby z toj komisji torhowelnoj wże ne wyjszło.

I tym sposobom, my, kotri swoimy podatkamy w wełykoj czasty pryczyniajemo sia do uderżania tylko krajewych szkił, czy rilnyczych, czy inszoho roda ne majemo nijakoji szkoły fachowoj w kraju, szczoby z neji bidnijsze nasełenie mohło skorystaty i szczoby sobi tym sposobom najszło możnist zdobuty kawałok chliba.

Jak wże zauważywjem, my jako nacja bidna ne majemo możnosty korystaty z serednych szkił, a natomist jako nacja, kotra produkuje masu ruk, kotra maje bohato bidnoho nasełenia, mohłaby korystaty w bilszoj miri z fachowych szkił i wyrablaty ukwalifikowanych robitnykiw i takych majstriw wsilakoho roda remisnykiw, kotriby naszi potreby zaspokajały.

Z toj własne pryczyny, szczo taki własne krywdy my majemo na kożdim poły narodnoho szkilnyctwa, musymo riszuczo domahaty sia zminy toj systemy, a zmina toj systemy może nastupyty łysz tohdy, koły my jako nacja distanemo kulturnu awtonomju, koły distanemo możnist, szczoby my sami riszały pro se, szczo nam potreba szczoby my w sprawach kulturnych i proświtnych buły łysz wid sebe zawysymi a ne buły zawysymi wid inszych jak je do teper.

Doki my takoj awtonomji kulturnoj i proświtnoj ne distanemo, doki ne majemo możnosty rozwywaty sia, tak dowho ne majemo dowirja do tych czynnykiw, kotri sut naszymy opikunamy tych w sprawach i do toho czasu musymo energiczno protestuwaty protyw kurateli i doty budemo protestuwaty, doki ne potrafymo skynuty z sebe toj kurateli.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Jedynak.

P. **Jedynak.** Wysoka Izbo!

Rubryka V. budżetu krajowego na oświatę obejmuje przeszło $^1/_3$ część wydatków budżetu krajowego.

Oświata jest podstawą kraju i Panowie zrozumieli potrzebę oświaty ludu, ale zrozumieli tę potrzebę zbyt późno.

Bo proszę Panów, gdyby Sejm był przed laty 30 chciał wydać na oświatę $^2/_3$ tej sumy, co obecnie jest w budżecie krajowym, to dziś z pewnością nie byłoby ani jednej gminy w kraju bez szkoły, a oświata wśród ludu byłaby dziś o wiele większą.

Jest to grzech narodowy popełniony przez Sejm. Dawniejsze Sejmy za mało zwracały uwagi na lud, bo lud uważano za siłę roboczą, ograniczono jego swobodę obywatelską do niemożliwych granic a przecież Panowie, ten lud jest siłą i podstawą kraju, na tym ludzie oparta jest przyszłość narodowa.

Każdą myśl swobodniejszą wśród ludu tłumiono, bano się dać prawdziwej oświaty, bo z ciemnym ludem łatwiej dawano sobie radę, ograniczono jego swobodę, ograniczyło jego emigracyę do Ameryki.

I jakkolwiek emigracya była bardzo ograniczona, to jednak lud starał się i tak emigrować przezwyciężając niesłychane trudności.

Dziś wskutek tej emigracyi kraj się podniósł, ziemia poszła w cenie w górę i zapanował już lepszy dobrobyt.

Sto kilkadziesiąt milionów idzie co roku z Ameryki do kraju z ciężkiej krwawicy chłopskiej na podniesienie gospodartw i zakupno ziemi.

Żywo stoją mi w pamięci te chwile, kiedy to ruch polityczny zaczął się budzić wśród ludu w kraju.

Ciężkie były to czasy dla tych pierwszych pionierów ruchu ludowego, starano się ich zmieść z powierzchni, by nie mieć buntowników w kraju.

A jednak mimo prześladowania władz, swobodnej myśli obywatelskiej nie stłumiono.

Nadeszła chwila, kiedy rząd austryacki dał obszerne prawo głosowania do Parlamentu i to właśnie przyczyniło się w dużym stopniu do uświadomienia politycznego ludu. Lud okazał siłę, której prze-

łamać nie można a to, że my ludowcy tu w Sejmie w sporej liczbie zasiadamy, mamy do zawdzięczenia tylko nowej reformie wyborczej do Rady państwa.

Nauka w szkołach wiejskich nie idzie tak, jak iść powinna i nie osiąga tych skutków, jakie osiągnąć powinna.

Wina to jest systemu szkolnego, że przez wprowadzenie dwutypowości szkół rozdzielono wieś od miasta. Wobec takiego systemu udzielania nauki nie dziw, że szkoła ludowa prócz kiepskiego czytania i pisania nie daje nic więcej dziecku.

Historyi polskiej mało się uczy, austryackiej więcoj, mapy Polski nie ma w salach szkolnych, gramatykę usunięto ze szkół ludowych.

Pamiętam, kiedy ja kończyłem tę „akademię“ ludową, system nauki był zupełnie inny, aniżeli dziś i pomimo, że na wsi byli mniej zdolni nauczyciele aniżeli dziś, nauczyciel wówczas miał więcej swobody w nauczaniu i mógł lepsze osiągać rezultaty.

Nauczycielstwo źle było wynagradzane, daleko lepszą miał pensyę woźny aniżeli nauczyciel, dziś ureguluwano po części płace nauczycielskie, podniesienie płac musi nastąpić, jeżeli chcemy mieć dobrych nauczycieli.

Zmiana w systemie szkolnictwa ludowego i zniesienie dwutypowości szkół była przedmiotem obrad ankiety w Radzie szkolnej krajowej w r. 1909. Miałem zaszczyt brać udział w tej ankiecie i stwierdzam, że znaczna większość członków ankiety oświadczyła się za zmianami planów naukowych i jednotypowością w szkołach ludowych w pierwszych czterech latach nauki.

Mam nadzieję, że życzenia wyrażone na ankiecie Rada szkolna krajowa wprowadzi w życie.

Budowa szkół postępowała bardzo powoli, plany szkół były nieodpowiednie. Wskutek ankiety zwołanej w r. 1907 w Radzie szkolnej krajowej wypracowano odpowiednie plany. Dziś budowa szkół postępuje w szybkiem tempie wskutek dsiesięciomilionowej pożyczki na bezzwrotne zaliczki. Mamy nadzieję, że liczba 263 gmin bez szkoły wkrótce zniknie.

Kiedy mowa o szkolnictwie ludowem chcę kilka słów poświęcić i gimnazyom.

W roku zdaje mi się 1896 zaprowadzono mundurki szkolne. Liczono na to, że umundurowanie uczniów wpłynie na lepszą kontrolę ucznia i na umoralnienie.

Po latach 14 pokazało się, że w praktyce mundurki na kontrolę i umoralnienia nie wiele wpłynęły.

Znam wypadki takie, gdzie uczniowie przebierali się w cywilne ubrania, byle używać wolności

(P. **Stojałowski.** Oni i w mundurkach używają wolności i wcale się nie krępują.)

(P. **Pastor.** Malcy z trzeciej klasy w mundurkach publicznie palą papierosy.)

Jak było przed zaprowadzeniem mundurków, tak jest i teraz, na kontrolę to nie wpłynęło a stworzyło tylko paniczyków coś w rodzaju oficerów, a włościanom dają się te mundurki we znaki. Niejeden biedny ojciec rodziny ledwie że w stanie jest utrzymać syna w gimnazyum, musi się starać, by mundurek sprawić, a mundurek kosztuje więcej aniżeli zwykłe ubranie cywilne.

Po wypróbowaniu tego środka umoralniającego, jak mundurki sądzę, że Rada szkolna krajowa i Sejm powinny przyjść do przekonania, że mundurki należy znieść.

I wskutek tego ośmielam się postawić następującą rezolucyę:

(*czyta*):

Sejm wzywa ck Radę szkolną krajową, ażeby wzięła pod rozwagę i dokładnie zbadała sprawę zniesienia mundurków w szkołach średnich i zdała sprawę z wyniku badania na najbliższej sesyi.“

Kiedy jestem przy głosie przy rubryce V. przy dziale: teatry i sztuki piękne, chcę kilka słów poświęcić teatrom.

Chociaż sam na teatrach nie jestem fachowcem ale ponieważ są cyfry które mnie interesują i ze stanowiska chłopskiego wychodząc, muszę parę słów tem temu poświęcić

Uderza mnie przedewszystkiem cyfra dość duża, bo wynosząca 124.000 koron na teatry krakowski i lwowski. Sejm dość szczodrze gospodarzy w latach, gdzie deficyt budżetowy wynosi przeszło 13000.000 koron. W tak krytycznych latach, jak obecnie jest na rolnictwo, obciążanie tak znacznym wydatkiem budżetu krajowego, jest chyba bezpodstawnem.

Teatr ma być podniesieniem i budzeniem ducha narodowego, jednak w teatrze — czyta się często w dziennikach — że dają często sztuki niemoralne.

Komisya budżetowa skrytykowała już kierownictwo sceny lwowskiej.

Prócz pozycyi na budowy teatrów w Krakowie i Lwowie wynoszącej 48696 koron mamy dalej pozycyę 48.000 K. na operę i dramat dla lwowskiego teatru. Mojem zdaniem teatr jest przedsiębiorstwem i chyba takie przedsiębiorstwo powinno się dobrze opłacać, i nie powinno potrzebować ofiar — ze strony kraju. Przypuszczam, że dyrektor teatru w Krakowie i Lwowie chyba od biedy ma na czysto kilkanaście tysięcy guldenów rocznego dochodu, a tu widzę, że mimo kiepskiej opinii komisyi budżetowej, wstawiono 4000 K, dla dyrektora teatru krakowskiego a 8.000 K dla dyrektora teatru lwowskiego, jako zasiłki nadzwyczajne.

Setki petycyi o zasiłki i w sparcie ludzi biednych Sejm co roku rzuca do kosza, nia ma dla nich pieniędzy, ale dla dyrektorów, którzy na teatrach zarabiają tysiące, daje się jeszcze zasiłki.

Dla teatru ludowego, dla chórów włościańskich pieniędzy nie ma, daje się im zaledwie po 2.000 K.

Z chwilą kiedy Kółka rolnicze rozpoczęły pracę oświatową wśród ludu. rozbudzanie ducha narodowego wśród mas włościańskich, zaczęto na wsi urządzać przedstawienia amatorskie.

Jestto przyjemna i umoralniająca rozrywka te przedstawienia amatorskie na wsi.

By iść z pomocą Kółkom rolniczym, zawiązał się we Lwowie Zarząd główny teatrów i chórów włościańskich.

W ciągu czteroletniej pracy powstało już w gminach wiejskich związków teatrów i chórów 1874.

Jak na początek ładna cyfra, lecz brak pieniędzy nie pozwala tak się rozwijać jak powinna. Jeżeli panowie hojnie szafujecie groszem publicznym na teatry miejskie tam gdzie z nich lud nie korzysta, to ja jako przedstawiciel ludu mam prawo i obowiązek domagać się od Wysokiego Sejmu podniesienia subwencyi dla chórów włościańskich z 2.000 K na 6.000 K, dla teatru ludowego z 2.000 K na 4.000 K i wskutek tego stawiam następujące wnioski:

1. Aby pozycyę 72a) i 74a) zawierającą zasiłki dla dyrektorów teatrów miejskich w Krakowie i we Lwowie całkiem skreślić.

2. Na podwyższenie pozycyi 76c), zasiłku dla teatru ludowego w Krakowie z 2.000 K na 3.000 K; w pozycyi 77 zasiłek dla teatrów i chórów włościańskich z 2.000 K na 6.000 K i proponuję jako nową pozycyę 77a, zasiłek dla Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie na urządzanie stałych scen w Kółkach rolniczych 7.000 K".

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną, aby wzięła pod rozwagę i dokładnie zbadała sprawę zniesienia mundurków w szkołach średnich i zdała sprawę z wyniku badania na najbliższej sesyi.

Skończyłem.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Sprawa narodnoji proświty, narodnoho szkilnyctwa, je dla nas Rusyniw odnoju z najważnijszych spraw.

A je ona dla nas ważnoju z potrijnych zhladiw: 1. iz zhladiw zahalnokulturnych, 2. iz zhladiw na widnosyny krajewi, a po trete iz zhladiw nacyjonalnych.

Iz zhladiw zahalno-kulturnych je ona dla nas ważnoju tomu, bo baczymo, szczo w nynisznych czasach łysz narodna proświta, kultura, uderżuje narody na werchu pry narodnim, ekonomicznim i politycznim dobrobuti. Zrozumiły se ynszi narody, wysoko kulturni jak Anglijci, Francuzy, Nimci, Szwajcary i t. p. i najhołownijszu swoju uwahu zwertajut' na szkilnyctwo. Ba nawit' żydy pro szkilnyctwo swoje jak najbilsze dbajut', bo znajut' szczo żydiw rozporoszenych po cijym świti uderżuje ne łysz ich realizm, ne łysz ich racyonalizm religijnyj, ale takoż hołowno ich szkoły, chajdery.

Zi zhladu na widnosyny krajewi je dla nas sprawa szkilnyctwa i narodnoji proświty ważnoju tomu, bo kraj nasz nachodyt' sia w nadzwyczajnim upadku pid kożdym zhladom a szczoby kraj mih westy uspisznu konkurencyju z inszymy krajamy, z inszymy narodamy, powynen koneczno zwernuty ciłu swoju forsu na pidnoszenie narodnoji proświty, na pidnoszenie szkilnyctwa. Iz zhladiw narodnych je dla nas sprawa szkilnyctwa ważnoju tomu, bo nasz narid je pid kożdym zhladom ponewołenym, a ponewołenia

seho może pozbutyś łysz pry pomoczy proświty jak najszyrszych narodnych mas.

Odnak dosehoczasna systema szkilna buła najważnijszoju pryczynoju, szczo w naszim kraju je dosy około 75% analfabetiw, szczo w kraju naszim je nadzwyczajna temnota i szczo szkilnyctwo nasze do seho czasu ne uporjadkowane.

Systema ta stremiła do toho, szczoby uderżuwaty temnotu w jaknajszyrszych masach, a hołowno szczoby uderżuwaty ruskyj narid w temnoti.

I ta systema doweła do toho, szczo dosy w mnohych hromadach ne ma zowsim szkił.

W kraju je około 1800 hromad, kotri ne majut' zowsim szkił a meży tymy hromadamy je najbilsze hromad ruskych, bo około 1200.

Sotky hromad majut' szkilni budynky, kotri darmo hnyjut' tomu, bo nema w nych uczyteliw.

Widtak zakon pro budowu szkił Rada szkilna krajewa zowsim ignoruje. Zakon pro budowu szkił postanawlaje, szczo na budowu szkoły majut' łożyty hromady i obszary dwirski po 120% dodatkiw do podatkiw derżawnych wraz z dodatkamy derżawnymy, a resztu maje pokrywaty krajewyj fond szkilnyj. Tymczasom dije sia zowsim inaksze, dije sia tak, szczo peredowsim hromady musiat' sami dawaty płoszczu pid budowu szkił. Widtak szczo do dalszych prestacyj, 120% dodatkiw, to do obszariw dwirskych zastosowuje sia postanowy zakona, a do hromad ni! Imenno rada szkilna krajewa daje ne resztu, jak zakon postanawlaje, łysz jakuś czast' a resztu każe hromadam płatyty. Otżeż pidnoszu, szczo ne dije sia tak, jak zakon każe, szczo fond krajewyj szkilnyj maje ponosyty resztu ponad sumu, jaka tworyt' sia iz 120% dodatkiw, łysz Rada szkilna krajewa każe płatyty resztu hromadam. I tak n. p. w hromadi Czerniawa w powiti mostyskim kosztorys oznaczyw sumu, potribnu na budowu szkoły na 47000 K. Hromada i obszar dwirskyj złożyły wże prypadajuczu na nych piśla zakona czaśt w kwoti 5000 K, a Rada szkilna krajewa mała dodaty piśla zakona resztu 42.000 K.

Tymczasom Rada szkilna krajewa pryznaczyła na siu budowu łysz 35000 K. tak szczo brakowałoby szcze 7000 K. I Rada szkilna krajewa widnesła sia do hromady z żadaniem, aby hromada sama tuju nadwyżku iz swojich fondiw pokryła.

Wychodyt' otże tak, szczo hromada, kotra wraz z obszarom dwirskym pokryła wże prypadajuczu na neju czast' piśla zakona w kwoti 5000 K, małaby pokryty szcze i tych 7000 K, znaczyt szczo hromada sia małaby daty ne 120%, jak piśla zakona na niu prypadaje, tilky małab ponesty tiahar 300 po 400%. Takyj proceder jest ne łysz dla hromad nadzwyczajno krywdjaczyj, ałe i ciłkom protyzakonnyj.

Takie postupowanie Rady szkilnoji krajewoji jest łehkoważeniem obowjazajuczoho zakona krajewoho, kotryj postanawlaje precin wyrazno, szczo Rada szkilna krajewa a ne hromada maje pokrywaty resztu ponad 120%. Takym otże postupowaniem Rada szkilna krajewa naruszaje zakon i łehkoważyt' ti tiła, kotri toj zakon uchwałyły. Należałob otże koneczno zmusyty Radu szkilnu krajewu, szczoby ona obawjazajuczyj zakon riszuczo szanuwała.

Dalsze muszu pidnesty neprawylnosty szczo do pokrywania kosztiw na uderżanie szkoły. Zakon postanawlaje, szczo koszta na uderżanie szkilnych budynkiw, koszta wnutrisznoho urjadżenia szkoły, koszta na opał, usłuhu, oświtłenie i koszta podoroży dla uczyteliw religiji ponosiat' hromady do wysoty 10% dodatkiw wid podatkiw derżawnych wraz z dodatkamy derżawnymy a nadwyżku perewysszajuczu tuju stopu procentowu maje pokrywaty krajewyj fond szkilnyj.

Ti koszta oznaczajut' Rady szkilni okružni w porozuminiu z Radamy szkilnymy miscewymy, na jakyjś dowszyj czas z hory widpowidnymy ryczałtamy.

Zakon postanawlaje dalsze, szczo kołyb pokazała sia potreba zminy wysoty tych koztiw, to majut' rady szkilni okružni na wnesenie Rad szkilnych miscewych ti zminy perewodyty i nadwyżok ponad 10% żadaty wid Rady szkilnoji krajewoji.

Ryczałty tych kosztiw oznaczeno szcze w roku 1895 i 1896, t. j. w tych czasach, koły i opał i firmanka i robitnyk buły deszewszi.

Ti ryczałty do nynisznoho czasu obowiazujut' mymo toho, szczo w protiahu 14 lit widnosyny zminyły sia, bo i opał

majże 3 razy podorożiw, a tak samo firmanka i robitnyk.

Suprotyw toho koszta tym ryczałtom oznaczeni pokazałyś ne wystarczajuczymy i Rady szkilni miscewi zaczały widnosyty sia do Rad szkilnych okru, żnych o perewedenie zmin.

Rady szkilni okružni zaczały peresłuchuwaty konkurujuczi storony, pryczim pokazało sia, szczo sprawa uderżania szkoły, sprawa opału i wsi ti sprawy, jaki maje sia westy kosztom tych ryczałtiw nadzwyczajno terplat' na tim, szczo ti koszta ne wystarczajut'.

Zaczały dalsze Rady szkilni okružni prosyty Radu szkilnu krajewu o zminu, zhladno o wydanie oreczeń, kotrymyby Rada szkilna krajewa pryniała na fond szkilnyj krajewyj nadwyżku, potribnu na uderżanie szkoły, na opał i t. p.

I tutky zaczynajut sia riczy duże cikawi.

Rada szkilna krajewa zaczała postupowaty w toj sposib, szczoby raz na zawsihdy widuczyty Rady szkilni okružni wid stawlania podibnych wneseń i zanymania sia podibnymy sprawamy.

Chocz n. p. Rada szkilna miscewa predłożyła swoji wnesenia, chocz peresłuchano storony konkurujuczi, chocz predłożeno wystawłenyj czerez c. k. urjad podatkowyj wykaz podatkiw storin konkurujuczych, chocz podano wymiry sal szkilnych — to Rada szkilna krajewa szykanamy zaczała prowolikaty ciłu sprawu zwertajuczy sprawu po kilka abo i kilkanajciat rąziw do Rady szkilnoji okružnoji i za kożdym razom żadajuczy z okrema czohoś ynszoho; nasampered żadaje predłożenia planiw budynku szkilnoho, a koły jich predłożeno, żadaje wytiahu hipotecznoho na dokaz, szczo dotyczna płoszcza jest zaintabulowana na fond szkilnyj i szczo ne wynajmaje sia sal na pomiszczenie szkoły, chocz zakon zowsim ne postanawłaje, szczo tuju nadwyżku potribnu na uderżanie szkoły, fond szkilnyj maje pokrywaty łysz tohdy, koły budynok szkilnyj jest zaintabulowanyj na fond szkilnyj i koły sali dodatkowo ne wynajmaje sia.

Koły i wytiah hipotecznyj predłożeno, Rada szkilna krajewa znow zwertaje sprawu do Rady szkilnoji okružnoji i żadaje predłożenia cinnyka opału.

Widchodyt' i se do Rady szkilnoji krajewoji, a ta znow zwertaje akta do Rady szkilnoji okružnoji z żadaniem, szczoby predłożyty zamknenie rachunkiw fondu szkilnoho miscewoho za poślidni 2 lita.

Koły i toje zrobyt sia, to po jakimś czasi Rada szkilna krajewa zwertaje znow z żadaniem predłożenia wykazu widłehłosty budynku szkilnoho wid toho miścia, de meszkaje dotycznyj uczytel religiji. Jak i te wsio stało sia, to w kińcy po jakimś czasi Rada szkilna krajewa połahodżuje sprawu w toj sposib, szczo — widmowlaje sia pryznania toji nadwyżky z fondu szkilnoho krajewoho tomu, bo pokazało sia, szczo dotyczna szkoła wynajmaje dodatkowo szcze odnu abo 2 sali na pomiszczenie klas.

Proszu paniw predstawyty sobi ti wsi sekatury, stratu czasu, maltretowanie rad okružnych i miscewych i wsich dotycznych czynnykiw, proszu zrozumity szczo ludy musiat wychodyty z hranyć terpeływosty i w kincy musyt' im widchoczuwaty sia robyty jaki nebud' zachody.

Na tim wsim terplat' nadzwyczajno sprawy szkilni i dochodyt do toho, szczo teper hromady w tych miscewostiach, de koneczno trebaby dodatkowo wynajmyty lokal na pomiszczenie klas, ne choczut' wynajmaty, każuczy: „ne majemo zwidky łożyty dodatkowo bilszi sumy na uderżuwanie tych klas".

I dije sia tak, szczo teper w klasach jest nadzwyczajne perepownenie, oden uczytel musyt' uczyty po 120—150 ditej w odnij klasi łysz dlatoho, szczo hromady ne zhadżajut sia na wynajem dodatkowych sal.

Należałoby otże zarjadyty, szczoby Rada szkilna krajewa wydała jasne pouczenie, jaki dokumenty należyt' widrazu predłożyty tym radym szkilnym miscewym, kotri starajut' sia o uzyskanie nadwyżok perechodiaczych 10% dodatku łożenoho czerez hromadu, a potribnych na uderżanie szkoły.

A widtak jest potribne widpowidne pojasnenie do art 8. zakona z roku 1894 z 24. ćwitnia w tim naprjami, szczo i na uderżanie, opałenie i t. p. wynajmłenych dodatkowo na pomiszczenie klas dopłaczuje fond krajewyj, koły kwota ryczałtowa perenosyt' 10% dodatkiw łożenych czerez hromadu.

Delsze sprawy szkilnyctwa terplat' nadzwyczajno na tim, szczo własty admi-

nistracyjni uderżujut' w radach szkilnych miscewych czynnyky taki, kotri im nadajut sia do wedenia polityky, czynnyky duże czasto zdemoralizowani, nedbajuczi o szkoły a nawit defraudujuczi majno szkilne.

Dam na se prymir a takych prymiriw jest bohato.

Predsidatełem rady szkilnoji miscewoi w hromadi Mystyczi, w mostyskim powiti, buw czerez dowhyj czas tamosznyj pysar hromadskyj Iwan Klucznyk, kotryj dodatky szkilni braw i chowaw do swojeji kyszeni, tak, szćzo zdefrauduwaw nawit ti kwoty, jakymy maw ubezpeczyty budynky szkilni.

Dnia 24. lutoho 1909 zhoriła stajnia szkilna i pokazało sia, szczo stajnia ta, na kotru toj predsidatel miscewoji rady szkilnoji pobraw dodatky, ne buła ubezpeczena i nema za szczo stajni widbudowaty.

I czy dumajete panowe, szczo buw win potiahnenyj do widwiczalnosty i ukaranyj.

Ni, niczo jemu ne stało sia.

Takych prymiriw jest na żal duże bohato u nas.

Dalsze proszu paniw dla sprawy szkilnyctwa jest nadzwyczajno szkidływe istnuwanie dwutypowosty szkił.

Sprawoju toju zajmała sia obszyrno dotyczna szkilna ankieta, kotra wyskazała sia riszczuczo za znesenieм toji dwutypowosty.

Odnak w tij sprawi — dumaju — budemo mały szcze nahodu szyrsze zabraty hołos pry debati specyjalnij szkilnij.

Widtak dalsze muszu pidnesty, szczo sprawy szkilnyctwa terplat duże czerez te, szczo uczyteli ne majut' do teper pragmatyky służbowoji.

U wsich majże dekasteryach jest służbowa pragmatyka: jest dla wojskowosty, dla służby żeliznyczoji, a teper dajut' wże urjadnykam i słuham derżawnym.

Dlaczohoż nema jeji dla uczyteliw?

W naślidok braku pragmatyky uczytelstwo czuje sia nadzwyczajno zawysymym pry teperisznij systemi szkilnij wid riżnych czynnykiw administracjnych, politycznych i wid riżnych swoich właszej i dlatoho uczyteli musiat' ity pid ład czynnykam, kotri pidderżujut' dosehoczasnu nadzwyczajno szkidływu szkilnu systemu i musiat' szkoły z zahalnoju szkodoju dla oboch narodnostej i dla ciłoho kraju westy w takij sposib, szczoby zi szkoły ne buło bohato korysty.

Stilky mojich zahalnych uwah dotyczaczych narodnoji proświty, narodnoho szkilnyctwa.

Odnak my Rusyny majemo jeszcze ynszi żali na teperiszne szkilnyctwo a to tomu, szczo narid ruskyj jest w szkilnyctwi nadzwyczajno krywdżenyj.

Ja zhadaw wże o tim, szczo dosehoczasna szkilna systema ide w naprjami jak najdowszoho pidderżania w masach narodu temnoty w zahali a z okrema i hołowno temnoty sered ruskoho naroda a po druhe w naprjami polszczenia ruskoho naroda pry pomoczy szkilnyctwa.

Dla nas jest jasnoju sprawoju, szczo Polaky bojat' sia szkił w ruskych hromadach — bo majemo na se riżni dokazy, majemo dokazy w datach i w agitacyi, jaku wedut' Polaky protyw zasnowania nowych szkił w ruskych hromadach. Imenno obszarnyky-Polaky wystupajut' wsiudy protyw budowy nowych szkił w ruskych hromadach w sposib demagogicznyj, obczysłenyj na temnotu naroda, każuczy, szczo naszi posły wybrani do parlamentu, dowodiat' hromady do nadzwyczajnych wydatkiw na budowy szkił.

Jest se demagogicznyj i nehidnyj kulturnych ludej sposib poborjuwania nauky i proświty sered naroda.

Toho roda agitacja buła w hromadi Chłypki, Sudkowyczi, Bokowi i tak dalsze. W Bokowi n. p. w roci 1900 zasnowano szkołu. Narod z wełykoju radostyju jeju powytaw i pozapysuwaw do neji dity ne łysz 6 litni ałe i 11 litni Ałe zabrakło pohaniacziw na obszarnyckych łanach i tomu obszarnyk zirytowanyj wysław polowoho i kazaw wyhnaty starszi dity zi szkoły na pohaniacziw.

Szczo do dwotypowosty szkił muszu wkazaty, o skilky ona jest specjalno szkidływa dla ruskoho naroda.

Szkoły mijskoho typu zasnowuje sia łysze po mistach, abo po hromadach, w kotorych Polaky sut' w bilszosty jak n. p w Pidzamoczku, buczackoho powita, de czysło dusz wynosyt' łysz 1864 a ne zasnowuje sia w ruskych hromadach jak

Nahorjanka, de je 2.786 dusz, jak Trybuchiwći z czysłom dusz 3917 mymo starań dotycznych hromad, a ne zasnowuje sia łysz tomu, szczo ti hromady je ruski.

Szczo bilsze. Nawit' w mistach, de pereważaje ruskyj element — jak n. p w mistach: Borynia, Bałyhorod, Łuka, Medynyczi, Nowe seło, Uhniw i t. d. de je sudy powitowi, ne zasnowujet' sia szkił wyższoho typu łysz tomu, bo korystałoby iz nych ruske nasełenie.

W dekotrych znow hromadach obiciano daty szkołu, wysszoho typu koły hromada zhodyt' sia na zawedenie w nij polskoho jazyka wykładowoho n. p. w hromadach: Nahorjanka, Trybuhiwci, Zawaliw, Uhniw i t. d.

I to jest riwniśt' i riwnouprawniśt' pro jaki tu deklamujete.

W naślidok seji systemy jest u nas ne bilsze jak 20 szkił wysszoho typu z ruskym jazykom wykładowym, pidczas koły Polaky majut' około 600.

Szczo bilsze Teperiszna systema szkilna staraje sia wsimy syłamy utrudniaty Rusynam korystanie iz szkił wysszoho typu, nawit' w takij sposib, jak se stało sia pry pomoczy „ukazu" Rady szkilnoji krajewoji w r. 1906.

Tym „ukazom" Rada szkilna krajewa pozwołyła szkołam mijskym wysszoho typu ne prynymaty dityj silskych, se je dano wskaziwku dotycznym szkiłam, szczoby spyniały napływ ruskych ditetej do szkił wyzszoho typu.

Dalsze — proszu Paniw! — Teperiszna systema staraje sia wsiudy zawesty polskij jazyk wykładowyj w tij ciły, szczoby z odnoji storony utrudniaty ruskim ditiam korystanie zi szkoły w zahali abo szczoby ruski dity ne mohły nauky rozumity i wychodyty iz szkił temnymy, a z druhoji storony szczoby pidnesty aureolu polskoho jazyka i naroda — i pokazaty, szczo narid polskij i jeho prawa stojat' wyższe!...

W naślidok toho Rusyny, kotri pered zawedeniem Rady szkilnoji krajewoji mały dałeko bilsze szkił, jak Polaki, teper majut' szkił swojich o kilkasot mensze, bo w mnohych ruskych szkołach zawedeno w pidstupnyj sposib abo protyzakonno polskyj jazyk wykładowyj.

Cikawa je logika Paniw Polakiw. Każut', szczo musiat' staraty sia o te, szczoby tam, de sut' polski dity choczby w duże małim czyśli koneczno buw jazyk polskij wykładowyj w szkoli piśla waszoho poniatia sprawedływosty i etyky małoby buty sprawedływijszym te, szczoby radsze 80—90% ruskych ditej uczyło sia po polsky, jak szczoby 10 abo 20% polskych ditej słuchało nauky w ruskim jazyci wykładowim. Oś jakie jest wasze poniatie sprawedływosty!

A takech hromad w toj sposib krywdżenych pry pomoczy terroryzmu jest u nas sotke.

Ja pozwolu sobi nawesty de jaki hromady łysz z mostyskoho powita, a z dat, jaki nawedu perekonajete sia Panowe pro naszi krywdy.

Hromada Bałyczi piśla poślidnoji urjadowoji konskrypcyji czysłyt' 1368 Rusyniw a 652 łatynnykiw zhladno Polakiw. Mymo toho, szczo w tij hromadi je łysz nespowna $^1/_3$ zhladno $^1/_4$ czaśt meszkańciw łatyńskoho obrjadu zhladno Polakiw je w szkoli polskyj jazyk wykładowyj. W hromadi Wołostkiw, kotra czysłyt' 605 ruskych meszkanciw a 579 polskych, je tak samo.

Tak samo jest w hromadach: Horysławyczi, de je 598 ruskych dusz a łysz 67 dusz łatyńskoho obrjadu, w Husakowi 733 ruskych a łysz 153 polskych dusz, w Złotkowyczach, de je 574 dusz ruskych a 507 polskych, w Krukenyczach de je 893 ruskych a 537 polskych dusz, w Myślatyczach, de je 518 dusz ruskych a łysz 264 polskych, w Nykłowyczach, de je 994 dusz ruskych a łysz 463 dusz polskych, w Sudowij Wyszni, de je 2116 dusz ruskych a 1289 polskych a de sut' aż dwi szkoły wydiłowi a ani odnoji ne ma ruskoji.

Takych hromad jeszcze i w tim samim powiti mostyskim naczysływby ja bilsze. Se, szczo ja nawiw dotyczyt' łysz odnoho powita a dałeko hirsze dije sia w inszych powitach.

I Panowe majete tu śmiliśt' howoryty, szczo nam ne dije sia krywda, szczo Wy szanujete naszi prawa! Tut na cyfrach ta na faktach baczyte, w jakyj sposib traktuje sia sprawy szkilnyctwa dla Rusyniw!

Ałe szczo bilsze! Panowe howoryte szczo hromady riszajut' pro jazyk wykładowyj w swojij szkoli. Muszu otże wkazaty na tuju chytriśt', na pidstup, i wyrafinowanie, z jakymy w tij sprawi postupaje sia. Dije sia z tym tak samo

jak i w Sojmi de każete, szczo Wy nas ne krywdyte, szczo dajete nam wsi prawa. Tymczasom nakydujete nam tu taki prawa, jakych chocze Wasza bilszist', a ne my jakych choczut' waszych 140 posliw protyw naszym 20 posłam. Uchwalajete wse te, szczo wam podobaje sia, mymo czastych protestiw ruskych posliw.

Podibno dije sia i tam w dołyni, w radach powitowych, w radach hromadskych, w radach szkilnych okružnych i miscewych.

Pry wyborach hromadskych administracya powitowa staraje sia o te, szczoby wybory perewesty wsimy syłamy, pry pomoczy rižnych nadużyt' pidkupstw i terroru w takyj sposib, szczoby do rad powitowych i hromadskych wchodyły łysz waszi elementy, abo elementy skorumpowani, nazwani namy: chruni.

I ti chruni uchwalujut' opiśla dla szkił jazyk wykładowyj takyj, jakoho treba dla jahajllońskoji ideji!

Wsi naszi rekursy, zażalenia i narikania na niczo ne prydajut sia, bo właśty u waszych rukach i uderżujut' takyj stan jakoho wam treba.

A de nawit' pry pomoczy toji systemy wyborczoji, pry pomoczy rižnych nadużyt' i terroru ne daśt sia jaka hromada sterroryzuwaty, tam używaje sia fałszowania aktiw.

Oś n. p. w tim roci zasnowano szkołu w Moczeradach, w mostyskim powiti.

Rada hromadska uchwałyła ruskyj jazyk wykładowyj.

Tymczasom hromadskyj pysar, wszechpolak Chwalibóg uchwału Rady hromadskoji zowsim zignoruwaw i donis do Rady szkilnoji okružnoji, szczo Rada hromadska uchwałyła polskyj jazyk wykładowyj.

Nawit' fałszowanie hromadskych uchwał i aktiw puskajo sia w kurs szczoby w sprawach szkilnyctwa nas wsiudy jak najbilsze nyszczyty.

Predstawmo sobi skład Rady szkilnoi miscewoi. Zakon postanawlaje, szczo Rada szkilna miscewa składaje sia z 8 członiw.

Z tych je oden obszarnyk, kotryj zawsihdy jest Polak, oden delegat Rady powitowoji rozumijeś takoż Polak, oden uprawytel szkoły, takoż po najbiiszij czasty Polak i czetwertyj polskyj świaszczenyk.

Otże wże bez wyboriw wchodyt do Rady szkilnoji miscewoji 4 członiw polakiw.

Szczo do dalszych 4 członiw, to z nych oden ruskyj świaszczennyk (w zahali wsi świaszczennyky miscewi należat) a 3 członiw wybyraje sobi hromada.

Otże tut wże zakon zabepeczyw Wam panowe Polaky stan posidania i wasz wpływ na nasze szkilnyctwo.

Szo do obszarnyka, jeho narodnesty i wyznania ja wże skazaw. Delegatom Wydiłu powitowoho je zawsihdy wasz czołowik.

Swiaszczennyk polskyj maje wże z z zakona swij hołos a uprawytel szkoły je zwyczajno takoż wasz, bo właśty szkilni obsadżujut' ti stanowyska tak, szczoby na nych stojały waszi lude a chocz nymy sut' deś Rusyny, to ony zadla swojeji zawysymosty abo deprawacyji musiat' ity Wam na ruku.

W toj sposib majete zabezpeczenyj wpływ na nasze szkilnyctwo i w toj sposib zabezpeczaje sia wpływ na wychowanie naszych dityj ludiam, kotri dla naszoho obrjadu i narodnosty jesły ne worożo to szczo najmensze bajdużno nastrojeni.

Np. w hromadi Radynyczi w mostyskim powiti wże 4 razy widbuwaw sia wybir predśidlatela Rady szkilnoji miscewoji i ne dowiw do nijakoho rezultatu łysz dlatoho, szczo odna i druha storona zawziała sia i ne choczut ustupyty.

Hromada je ruska i szkoła ruska a czynnyky iz storony polskoji uperły sia i wsimy syłamy choczut' dowesty do toho, szczoby w tij szkoli zawesty polskyj jazyk wykładowyj.

Proszu JE. p. Marszałka, szoby zwoływ zasidanie łaskawo prererwaty, bo ja jeśm zmuczenyj, a jenszi panowe sut takoż zmuczeni i hołodni, i pozwołyty meni w weczir dokińczyty.

Marszałek. Nie mam nic przeciwko zastosowaniu się do tego życzenia szanownego posła.

Wskutek tego odraczam posiedzenie do godziny ósmej wieczorem i udzielę głosu p. Skwarce.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. min. 5 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 25. stycznia 1910.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 23 wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910 w szczególności dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad Rubr. IV, V i VI.

Głos ma w dalszym ciągu p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Szcze hirszyj skład dla Rusyniw jak w miscewych radach szkilnych, je w okružnych radach szkilnych i w Radi szkilnij krajewij.

Ne budu teper robyty poriwnań i dokazuwaty seho, bo dokaz mistyt' wże sam zakon, a wproczim kożdyj może perekonaty sia, pryhlanuwszy sia widnosynam w kilkoch powitach.

Dosy predstawlaw ja, szczo systema szkilna wede do polszczenia ruskoho naroda w chytryj, pidstupnyj sposib. De odnak w chytryj i pidstupnyj sposib abo pry pomoczy uchwał rad hromadskych i nadużyt' i terroru inszych czynnykiw ne daśt' sia polszczyty Rusyniw, tam Polaky derżat' sia zasady: „Nie dasz, to sam wydrę".

Szczoby ne buty hołosłownym i szczoby zarazom predstawyty sposib, w jakyj szkilni własty tuju zasadu perewodiat, pozwolu sobi nawesty prymir na hromadi Radynyczi w mostyskim powiti. O prawdywosty dotycznych faktiw można perekonaty sia z aktiw urjadowych, a imenno z aktiw starostwa w Mostyskach do Cz. 83/8/C i 1619/II/C i z aktiw Rady szkilnoji krajewoji do Cz. 47.481/99 z r. z r. 1909.

Hromada Radynyczi w mostyskim powiti mała wże w r. 1900 piśla urjadowoji konskrypcyji 1006 dusz ruskich, a piśla szematyzmu hrekokatołyckoho kłyra z r. 1906 1120 dusz ruskich, a dusz polskich piśla urjadowoji konskrypcyji mała 332.

Ta hromada uderżuwała i dosy uderżuje swoju szkołu wid samoho poczatku jeji zasnowania, mała otże i maje prawo piśla obowjazujuczych zakoniw derżawnych i krajewych i piśla riszeń Trybunału administracyjnoho z 27/4 1877 cz. 328 i z 1/10 1879 cz. 1469 itp. stanowyty o wykładowim jazyci w swojij szkoli. I dijstno taja hromada zaraz pry zasnowaniu swojeji szkoły riszyła, szczo wykładowym jazykom w tij szkoli maje buty jazyk ruskij i jazyk toj dosy buw jazykom wykładowym w toj szkoli i u wsich jeji poteperisznych filiach.

Naraz nahło w połowyni r. 1909 hromadiany dowidały sia, szczo zowsim samowilno bez poperednoho zasiahnenia opinji zhladno zhody hromady, zhladno zakonnoji jeji reprezentacyji i bez formalnoji uchwały miscewoji rady szkilnoji otże protyw postanow obowjazujuczych zakoniw pereneseno dity łatyńskoho obrjadu z lokalu publycznoji szkoły do zowsim okremoho lokalu szkilnoho, do lokalu widdałenoho ne o 4 klm. jak zakon ewentualno pozwalaje ałe do lokalu widdałenoho nespowna o 500 krokiw i szcze w tim lokalu otworeno zowsim protywzakonno wiroispowidnu szkołu, jakoji zakon ne uznaje, bo piśla naszoho zakona publycznych wiroispowidnych szkił ne można tworyty.

Krim seho do seji pobicznoji szkoły zabrano z hromadskoji publycznoji szkoły najlipsi riczy jak mapy itp.

Hromodiany z poczatku ne znały, szczo stało sia.

Widtak dowidały sia, szczo taja nowa szkoła powstała zachodom „Towarzystwa szkoły ludowej" aż z Krakowa i szczo w tij szkoli zowsim protywzakonno, bezpoperedno zasiahnenia opinji i bez uchwały hromady i jeji reprezentacyji zawedeno polskij jazyk wykładowyj.

Hromadjany zaczały zastanawlaty sia nad tym czy se szkoła prywatna czy publyczna i ne mohły toji kwestyji rozibraty,

Jak mohłab se buty szkoła prywatna, koły w hromadi buła i je wże narodna szkoła publyczna i koły piśla zakona je prymus szkilnyj? Na jakij pidstawi mohły własty szkilni protiahom roku szkilnoho wyłuczyty z publycznoji szkoły d'ity łatyńskoho obriadu i perenesty ich do prywatnoji szkoły i to bez woli i widmosty rodyczej?

Ałe pokazało sia dalsze, szczo se szkoła pubłyczna, bo i uczytel, jakyj tam nauku podawaw, buw płaczenyj z fondiw pubłycznych krajewych, i zarjad szkilnyj buw spilnyj, bo uprawytelem toji nowoji szkoły buw dalsze uprawytel hołownoji szkoły i w zahali wse buło urjadżnne tak, jakby se buła filia hołownoji szkoły.

Ba hromadiany ne mohły znow seho zrozumity, jak można buło w protywzakonnyj sposib bez jich widomosty i woli tworyty tuju szkołu pubłycznu i z naruszeniem obowiazujuczych zakoniw zhladno w ciłkom protywzakonnyj sposib zawesty w nij polskyj jazyk wykładowyj.

A dalsze i koły se szkoła pubłyczna to jak można ohranyczaty jeji łysz dla pewnoho czysła ditej i odnoji narodnosty zhladno odnoho wiroispowidania; koły pišła zakona wsi hromadjany majut' prawo korystaty z toji szkoły jako pubłycznoji!

Tych riżnych protywzakonnostej hromadiany ne mohły poniaty i tomu reprezentacyja hromadska zibrała sia na zasidanie i uchwałyła wnesty zażałenie do własnej szkilnych.

Zażałenie takie dijsno wneseno 30. łypnia 1909 do Rady szkilnoji krajewoji na ruky Rady szkilnoji okružnoji w Mostyskach do Cz. 83/8/C odnak do nyniszneho dnia hromada żde na poriszenie za żałenia i diżdaty sia ne może.

I szczo nowoho pokazuje ta systema?

Pokazuje, szczo własty szkilni postupajut' świdomo i planowo protywzakonno a koły wnese sia protyw tomu widpowidne prawne sredstwo, zażałenie, to własty szkilni ne poriszajut zażałenia łysz dlatoho, szczoby protyw riszeniu własnej szkilnych ne mohły storony widnesty sia z dalszymy sredstwamy prawnymy do wyższych własnej i szczoby protyzakonnyj „stan posiadania“ na dalsze uderżaty i utrewałyty.

I w sej sposib wytworjuje sia urjadowyj terror, łomyt sia zakon, nyszczyt' sia prawa hromad łysz w toj ciły, szczoby polszczyty ruski szkoły, szczoby polszczyty ruskij narid.

Szczo bilsze! Ja skazaw wże szczo dity łatyńskoho obrjadu wyłuczeno z hołownoji szkoły protyw woli hromadian i nawit protyw woli rodyczyj. Muszu szcze pidnesty, szczo na dotycznim zasidaniu Rady hromadskoji i radni łatyńskoho obrjadu zhladno Polaky zajawyły sia protyw nowoji szkoły. I mymo toho, szczo w hołownoji szkoli zistały łysz sami ruski dity, ta hołowna szkoła zistała dla Rusyniw widpowidno uładżena, bo Rada szkilna miscewa zistała dalsze ta sama, se je w połowyni polska, mymo toho, szczo poperednyj jeji peredsidatel, polskij miscewyj paroch sam zrezygnowaw. Widtak wże 4 razy widbuwały sia wybory peredsidatela odnak nadarmo, predsidatela dosy ne wybrano, a Rada szkilna okružna zaimenowała na dalsze prowizorycznym predsidatełem Rady szkilnoji miscewoji łatyńskoho parocha mymo toho, szczo win sam ne chotiw nym buty, bo pered tym zrezygnowaw.

I teper Rusyny ani wpływu na tuju okremu polsku szkołu ne majut' ani na swoju rusku, bo sprawa Rady szkilnoji miscewoji dosy ne uporjadkowana i uporjadkowaty ne dadut' jeji polski człony Rady łysz dlatoho, szczoby dalsze buw chaos i szczoby można dalsze maty polonizacyjnyj wpływ na rusku szkołu.

Szczo bilsze!

Mymo toho, szczo hromada wnesła zażałenie protyw zasnowania okremoji polskoji szkoły, właśt' szkilna a imenno Rada szkilna krajewa widnesła sia do zwerchnosty hromadskoji w Radynyczach z żadaniem, szczoby Rada hromadska wysłała delegacyju w ciły pertraktowania z Radoju szkilnoju okružnoju w Mostyskach i z „delegatami Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie celem ustalenia kwoty niezbędnie potrzebnej corocznie na utrzymanie szkoły nadetatowej eksponowanej z językiem wykładowym polskim w Radenicach i celem pokrycia tego wydatku“.

Hromada maje wże i uderżuje swoju hołownu, pubłycznu szkołu, a tu syłomić nakyneno hromadi okremu polsku szkołu protyw woli hromady i protyw woli samych nawit' łatynnykiw, kotri własnoruczno pidpysały zażałenie wnesene do Rady szkilnoji krajewoji i szcze wytyskaje sia z hromady materjalni sredstwa na polsku szkołu, szczoby pry jeji pomoczy można buło szyryty polskij szowinizm, riżnyci spory wiroispowidni i nacyonalni, szczoby riżnyty ne łysz hromadian ałe nawit i małi dity' meży soboju.

W toj sposib właśt' szkilna wystu-

paje tut jako czynnyk agitacyjnyj i jako csynnyk anarchistycznyj, kotryj łomyt' zakon i protyw woli ludnosty nakydaje jeji syłomić i w protywzakonnyj sposib taki riczy i instytucji, jakych ona zowsim ne chocze, jaki jeji drażniat' i oburjujut' i jaki dla neji szkidływi.

Takych słuczajiw jest duże bohato a w poślidnych czasach czym raz bilsze. Nawedu łysz hromady Trybuchiwci, Zubreć, Łypynu, Wolu hnijnycku, w Jaworiwszczyni i bohato inszych.

Panowe choczete polskich szkił dla Waszych „mniejszości" w schidnij czasty kraju? Dobre, ja se rozumiju i uznaju sprawidływist' toho żadania, ale ne nakydajte polskich szkił syłomić i protywzakonno, ne wpychajte do nych syłomiś ditej takych rodyczej, kotri ne chotiat posyłaty swojich dityj do polskoi szkoły, a po druhe, zachowajte w takim razi riwnu zmirku i dla Rusyniw.

Jesły tworyte dla waszych „mniejszości" polski szkoły to tworit takoż okremi ruski szkoły dla naszych menszostej i ne zmuszajte naszii bilszosty i menszosty do uczaszczania do polskich szkił w takich hromadach, jaki ja tu wże w mojej peredpołudnewoj besidi nawiw.

Tymczasom ruski dity zmuszuje sia syłomić do nauki polskoho jazyka w narodnych szkołach, chocz sam zakon postanawlaje, szczo ne można zmuszuwaty ditej odnoji narodnosty do nauki jazyka druhoji narodnosty.

A wproczim jesłyby i tu odna mirka buła wsiudy riwnomirno zastosowana!

Tymczasom w ruskij wschidnij czasty kraju je bohato takych polskych hromad jak n. p. w powiti mostyskim hromady: Stryneć, Strilczyska, Pnikut i t. d. de w szkołach nauki ruskoho jazyka zowsim ne ma chocz ony w ruskich powitach, pidczas koły w hromadach czysto ruskich, jak Sokola, Czernewa i inszi w mostyskim powiti zmuszuje sia ruski dity do nauki polskoho jazyka.

Deż tut jest odnakowa mirka, deż tut jest riwnoprawništ' dla Rusyniw?

Dalsze muszu pidnesty szcze sprawu zbadanu wże posłom Makuchom a imenno sprawu wydawnyctwa ruskich knyżok.

Knyżky szkilni wydaje Rada szkilna krajewa swojim kosztom, a zysk z prodaży tych knyżok ide na zakupno knyżok dla bidnych ditej.

Takyj dochid wynosyw n. p, (maju daty z roku 1906), w roku 1906 kwota 106.116 K. kotra zistała użyta na zakupno knyżok dla bidnych ditej.

I jak podiłeno tuju sumu?

Na zakupno polskich knyżok użyto kwoty 75.842 K, a na zakupno ruskich łysz 30.274 K.

A teper dalsze z toji kwoty 75.842 K wydano na zakupno knyżok polskich dla mazurszczyny, t. j. dla zachidnoji czasty kraju 22.159 K, a na zakupno polskich knyżok pryznaczenych na schidnu Hałyczynu aż kwotu 53.683 K, tak w tij ciły, szczoby polskymy knyżkamy zasypaty schidnu Hałyczynu. I ne ma nawit' odnoho czysto ruskoho powita, do kotroho distałoby sia bilsze ruskich knyżok jak polskich.

Ba szczo bilsze!

Czasto nawit' ne można distaty po knyharniach ruskich knyżok, bo teperiszna szkilna systema wede do toho, szczoby ruskich knyżok w knyharniach buło jak najmensze, szczoby naszi dity ne mohły ruskych knyżok distaty i szczoby ne mohły w swojim ridnim jazyci proswiczaty sia.

Dalsze ta systema polszczenia ruskich ditej używaje szcze takych sposobiw, szczoby w oczach naszoho naroda i naszych ditej pidnosyty wse, szczo polskie a natomišt ponyżaty, wyśmiwaty i pluhawyty naszu wiru i naszu mowu.

Se dije sia w tij ciły, szczoby peretiahaty nasz narid na łatyńsyyj obrjad a widtak dalsze do polskoji narodnosty.

Taja systema ide u nas wże wid wikiw i łysz pry pomoczy toji systemy wytworeno u wschidnij Hałyczyni teperisznych łatynnykiw.

A teper ide wże czerez kraj kłycz: „ratuwaty miljon Polakiw u wschidnij Hałyczyni!"

A tymczasom ti „Polaky" wytworyły sia łysz pry pomoczy uplanowanoji systemy.

W ciły pidnesenia wseho, szczo polske, używaje sia wsich sredstw: robłenie predsidatelamy rad szkilnych miscewych polskych parochiw, wysyłanie tych parochiw jako delegatiw na ispyty do ruskych szkił, prowadżenie szkilnoji ditwory na riżni łatyński bohosłużenia majowi, na procesyji, na „popielce", „suche dni", na riżni torżestwa „powstaniowe", „3 maja",

na riżni manifestacyji polityczni a nawit' wmawlaje sia w ditworu, szczo i „Matka Boska" jest „polska".

(P. **Kędzior**. Tak się mówi w Sejmie pruskim a nie u nas!)

Natomišt' czy baczyw chto, szczoby kołyś choczby rusku ditworu wedeno na patryotyczni ruski obchody, na bohosłużenia z nahody patryotycznych ruskych torżestw, n. p. w pamiat' chreszczenia Rusy, ruskych kniaziw i t p.

Ba szczo bilsze!

Obchodyt' sia u nas torżestwo znesenia pańszczyny w dny 15 maja kożdoho roku.

Na te torżestwa, połuczene z bohosłużeniem w cerkwach, wysyłano takoż szkilnu ditworu.

Aż 16. czerwnia 1908 wydała Rada szkilna krajewa „ukaz", kotrym zaboronyła wysyłaty dity na bohosłużenie z nahody torżestwa znešenia pańszczyny.

Skazaw ja, Panowe, szczo dla ponyżenia wseho, szczo ruske, hłumyt' sia i wyśmiwaje rusku wiru i ruskyj jazyk.

I znow na dokaz wseho muszu podaty fakty:

W Obertyni dyrektor narodnoji szkoły, Skulski howoryt' do ditwory szkilnoji:

„W cerkwiach są misala jak opałki a świece jak koromesła".

Naśmiwanie sia iz religijnych zwyczajiw i obrjadiw jest zaborene zakonom karnym a czy u nas potiahaje sia takych ludej do karnoji widwiczalnosty? Ni, p Skulski śmije sia z toho i sam hołosyt': „róbcie użytek z tego, prędzej zostanę inspektorem".

Dalszyj fakt: Uczytel w Husiatyni, Kurzbauer, „rodowity Polak"

(*Wesołość*).

widzywaje sia do uczyteliw Rusyniw: „Rusin świnia z czarnem podniebieniem". Raz w nedilu pryjszow na egzortu, szczoby wywesty ditworu na bohosłużenie i skazaw: „Polacy pójdą do kościoła a bydło" — zwertajuczy sia do Rusyniw — „potem do cerkwi".

(P. **Lewicki**. Skandal!)
(P. **Kiweluk**. Słuchajte!)
(P. **Kozłowski**. Kto to słyszał?)
(**Głos**. Donieść o tem władzy.)
Se pubłyczno skonstatowano.

U nas buły wże riżni proby, odnak ta sama systema panuje ne łysz w szkilnyctwi, ałe takoż i w administracyji a w poślidnych czasach wkradaje sia i do sudiwnyctwa.

My jeśmo bezboronni suprotyw toho, szczo wsi własty preciń u waszych rukach. Wse poczawszy wid namistnyka i marszałka a skińczywszy na woźnych, preciń w waszych rukach. Panowe wiczno howoryte, szczo my riwnouprawneni. Se wyhladaje na kpyny dla nas nezwyczajno boluczi!

Abo proszu Paniw, prydywim sia położeniu ruskoho uczytelstwa. Polaky uczyteli sej czas distajut' posady a uczytel Rusyn, chocz nawit' złożyw ispyt z widznaczeniem, ani rusz ne może distaty posady. Nawit nyni buły u mene taki uczyteli, kotri pered rokom złożyły z widznaczeniem seminarjalnu maturu i koły jich towaryszi, kotri mały poprawku, wże wid roku majut' uczytelski posady, ti bidaky chodiat' i prosiat' i posady distaty ne mohut' łysz tomu, szczo sut' Rusynamy.

Uczytelam Polakam wse wilno; wilno jim buty pysaramy hromadskymy, kasjeramy w rajfeisenkach, agitatoramy, wyborciamy, braty uczaśt' w siakij proświtnij, ekonomicznij i politycznij roboti — a Rusynam toho ne wilno. A nechajby kotryś uczytel Rusyn widważyw sia na se, sej czas bude perenesenyj „ze względów służbowych", abo nawit' w dorozi kary na Mazury.

Prydywim sia teper sprawi inspektoriw. Majemo jich około 80, z nych ledwy 3 takych, kotri jako tako pryznajut' sia do ruskosty, 5—6 „chruniw" a reszta to Polaky.

Woźmim sprawu seminaryj uczytelskych. W zachidnij Hałyczyni majete bohato takych seminaryj czysto polskych, natomišt' w wschidnij Hałyczyni ani odnoji czysto ruskoji seminarji ne majemo, sut' łysz utrakwistyczni a ruskyj jazyk jest tam zowsim łehkoważenyj. Suprotyw toho stan uczutelskyj jest takyj, szczo na czysło ponad 12000 uczyteliw w kraju majemo ledwy 3000 uczyteliw Rusyniw, pidczas koły jest 9000 Polakiw, z tych 3000 ruskych uczyteliw ne odyn ne może swobidno braty uczasty ne łysz w praci politycznij, ałe ani nawit' w proświtnij i ekonomicznij dla Rusyniw.

Naślidok toji systemy jest takyj, szczo szkoły nawit' w czysto ruskych

sełach, w kotrych ne ma ani odnoji polskoji dytyny, majut' wyhlad majże zowsim polskyj. Uwijde sia do szkoły, baczyt' sia wsiudy na stinach: „podział godzin", „wykaz dni wolnych", „regulamin dla młodzieży szkolnej", „gospodarstwo w obrazach" i t. d a o ruskim jazuci u wnutrisznim urjadowaniu w szkołach i besidy ne ma.

A jesłyb nawit' deś tam odważnijszyj uczytel Rusyn widważyw sia jakijś dnewnyk po rusky westy, to sej czas spadaje na neho nahana.

Na prymir w Laszkach hostyncewych, w powiti mostyskim, powisyw tamosznyj uczytel na stini stinnyj kalendar ruskoho Towarystwa pedagogicznoho i wpysuwaw w dnewnyku ruski świata po rusky.

Zjichaw radnyk z Rady szkilnoji krajewoji p. Baranowskyj i udiływ jemu nahany każuczy: „niech wam Sejm uchwali, wtedy będziecie mogli pisać po rusku".

(P. **T. Staruch**. To je łajdactwo!)

Abo proszu: na konferencji uczytelskij w mostyskim powiti w oseny 1909 r. objaśniaw tamosznyj inspektor szkilnyj sprawu nowoho regulaminu dla narodnych szkił.

Dekotri uczteli Rusyny zainterpelowały jeho, czy regulamin dla dityj można w ruskich szkołach, dla ruskich dityj takoż i po rusky hołosyty.

Inspektor nadumawszyś szczo skazaty, — bo o tij kwestji nema w regulamini i zhadky — każe: „obok tekstu polskiego można też i ruski ogłosić".

Otże nawit' i w czysto ruskych szkołach de ne ma ni odnoji polskoji dytyny, można łysz ewentualno ohołosyty regulamin po rusky i to „obok tekstu polskiego".

Ba, systema ta dowela do toho, szczo nawit' w dribnyciach, wsiudy systematyczno wwodyt' sia w szkołach polszczynu Na prymir w hromadi Czerniawi, wid 20 lit używano ruskoji peczatky w szkoli, a teper tamosznyj uprawytel Geronis sam perestaw używaty toji peczatky i zaboronyw uczytelam jeji używaty, a krim toho zaboronyw uczytelam i regulamin dla dityj wywisyty w ruskim jazyci mymo toho, szczo inspektor na konfereecyi wyrazno na te pryzwoływ. A wse te zrobyw tomu, bo znaje, szczo jemu za te niczo ne stane sia, szczo protywno wytworyt jemu jak najlipszu opinju w horisznych szkilnych sferach.

O tim, szczoby dnewnyky lekcyjni, wykazy uczaszczajuczoji mołodiży, chronika szkilna, katalogi klasowi, inwentar szkilnyj, spys knyżok do nahorody, podił hodyn, wykaz dniw wilnych wid nauky i regulamin buły wedeni abo ohołoszuwani w ruskim jazyci, suprotyw teperisznoji szkilnoji systemy i tak nejasnoho regulaminu jak najnowijszij, nema nawit' i besidy.

Z hadujuczy pro toj regulamin, muszu tutki zacytowaty deszczo z neho, szczobyśte Panowe baczyły, szcze nawit' w nynisznych czasach mymo stilkolitnoji naszoji borby, stilkolitnych wykazuwaniamy naszych krywd na poły szkilnyctwa, mymo riżnych obicianok wychodiaczych iż sfer szkilnych własnej, ne diżdałyśmo sia toho, szczoby w nowim regulamini wydanim w r. 1909 preciń buły uzhladneni bodaj jakiś dribni sprawy dla Rusyniw.

I tak n. p. § 51. toho regulaminu każe pro zawedenie katalogiw klasowych, ałe niczo ne howoryt' o tim, szczoby wony w ruskich szkołach buły po rusky wedeni, protywno, zistawlaje dalsze dawnijszi prypysy i rozporjadżenia Rady szkilnoji krajewoji pro „urzędowy język polski".

Abo n. p. w § 87. traktujuczim pro regulamin szkilnyj dla tityj, każe sia w ustupi 3. i 4., szczo postanowy toho regulamina należyt' widczytaty ditiam na poczatku szkilnoho roku, szczoby utrewałyty jeho postanowy w pamiaty ditej i dalsze, szczo w tij samij ciły ragulamin szkilnyj należyt' nawit' wruczyty kożdij dytyni.

Tymczasom piśla praktyky w szkołach dije sia tak, szczo toj regulamin ohołoszuje sia i daje sia ditiam łysz w polskim jazyci.

Wyhladaje se śmiszne!

Jakżesz dity, kotri ńi sami ńi jich rodyczi ne uczyły sia i ne rozumijut' polskoji besidy, dity w poczatkowych szkołach narodnych, mohut' czytaty i rozumity riżni regulaminowi postanowy w polskim jazyci i opiśla do nych zastosowuwaty sia, abo wpojity sobi jich w pamiat'?

Preciń se po prostu śmiszne!

Abo proszu Paniw, w §. 88. nowoho regulamina pro katalogi i świdoctwa po-

daje sia cenzury łysz w polskim jazyci jak: „zachowanie się — chwalebne, zadowalające i t. d., pilność — wytrwała, zadowalająca, dostateczna“ i t d

Ałe preciń rodyczi ditej majut' prawo żadaty dla swojich ditej świdoctwa w ruskim jazyci, jak otże pysaty ti cenzury w ruskich świdoctwach? A dotycznych postanow nema w tim regulamini.

Abo sprawa bibliotek pry radach szkilnych okružnych.

Sojm rik riczno dotuje ti biblioteky, pryznaczaje na nych pewni sumy hroszej i piśla sprawedływosty biblioteky taki bodaj w powitach ruskych powynni maty jesły wże ne pereważnu czaśt', to bodaj w połowyni czysło ruskych knyżok. Tymczasom zahlańte Panowe do tych bibliotek, a pobaczyte, szczo krim dejakych pidrucznykiw, nijakych poważnijszych knyżok ruskich w nych nema.

Abo proszu zważyty i tuja obstawynu, szczo na powitowych szkilnych konferencjach inspektory szkilni nikoły ne widzywajut sia po rusky i szczo wsi elaboraty na takych konferencjach wyhotowlaje sia łysz w polskim jazyci. Otże ruskych knyżok widpowidnych w bibliotekach szkilnych powitowych nema, na konferencjach powitowych uczytel ruskoho jazyka ne czuje, elaboratiw w ruskim jazyci ne wyrablaje i jakym sposobom może uczytel wytworyty sobi znanie ruskoho jazyka?

Teperiszna szkilna systema prowokuje i obydżaje ne łysz ruskyj narid ałe i uczyteliw, wytworjuje w nych hłubokyj a skrytyj żal i bil, szczo dalsze wytworjuje w nych skrytišt', wytworjuje bażanie pimsty, czoho ne okazujut' łysz tomu, bo uczyteli sut' zawysymi, ałe wse te deprawuje ich charaktery, demoralizuje ich.

Ne budu howoryty o takij prowokacyji, szczo n. p. na konferencjach powitowych dekoruje sia sali łysz polskymy patrjotycznymy choruhwamy i t. p.

Wse te pomynaju, a pidnoszu szcze łysz te, szczo nowyj regulamin nawit' rotu prysiahy postanawlaje łysz w polskim jazyci.

Poważani Panowe! Ja staraw sia wykazaty tuju szkilnu systemu, kotroji ciłeju jest uderżaty temnotu w masach w ciłim kraju bez zhladu na te, czy se masy ruski czy polski, a krim toho z druhoji storony zi zhladiw suspilnych, politycznych i nacyjonalnych wsimy syłamy pidderżowaty temnotu hołowno w narodi ruskim.

Taja systema skupyła sia, wyrobyła i rozwynuła sia jak raz najbilsze w poślidnych litach za wiceprezydentury p. Dembowskoho i za namistnykowania JE. p. Bobrzyńskoho. I szczoby JE. namisnyk ne znaty jak nas zapewniaw pro bezstoroniśt' w swojim urjadowaniu i pro riwnomirne stosowanie zakoniw do oboch narodiw, ta systema szkilna jak i w zahali administracyjna jest dla nas najlipszym dokazom, w jakech naprjamach ide urjadowanie JE. p. namisnyka, kotryj jest preciń werchownym naczalnykom ciłoho szkilnyctwa. Ja wże pry dyskusyji w żowtny scharakteryzowaw tuju systemu jako systemu łysa mykity (Reinehe Fuchs). Taja systema w dejakych sprawach politycznych npr. stosowania patentu z r. 1854, zakona pro wicza i zbory może złahidniła, szczoby pokazaty, szczo majemo bilszu swobodu, natomišt' na poły ekonomicznim i szkilnim systema taja diłaje z wseju syłoju, szczoby łysz nas Rusyniw ubyty i znyszczyty.

Ja z natury jeśm spokijnij czołowik, ałe pryhladajuczy sia tij systemi ne możu uderżaty sia w riwnowazi i ne możu zakryty swoho oburenia dla neji, bo ne możu poniaty toho, jak możut w zahali ludy, do toho ludy nauky, ludy na tych werchowediaczych stanowyskach używaty takoji systemy suprotyw tak bidnoho i nikomu w niczim neprowynywnoho sia naroda, jak ruskyj narid. I szczoby ne znaty jakyj idealist pryjszow tu do Sojmu, to wydiaczy znow toj cynizm, z jakim wy Panowe widnosyte sia do naszych spraw, musiwby abo sam staty cynikom, abo używaty toji metody, jakoji używaje p. Staruch i ja ne raz żałuju, szczo ne jeśm w odnij osobi sto Staruchamy. Oburenie opanowuje mene, koły baczu, szczo ludy, chrystyjany, kotri wczyły sia chrystyańskoji etyki i powynni pamiataty o zasadi: „ne czyny druhomu, szczo tobi nemyło“, używajut systemy ubijczoji, bezuzhladnoji i pidstupnoji protyw naszomu narodowy w tij ciły szczoby wyrwaty nam z naszych serć i dusz te, szczo nam myłe i z czym my zżyły sia.

Za dlatoho my musymo wystupyty riszuczo protyw teperisznij systemi i prystupyty do jak najzawziatijszoji borby w oboroni naszych praw hołowno na poły szkilnyctwa i tomu musymo kryczaty:

Procz z teperisznoju radoju szkilnoju krajewoju!

My choczemo rozdiłu jeji, choczemo okremoji sekcyji ruskoji! Dalsze musymo staratyś wsimi sposobamy o te, szczoby peretworeno rady szkilni miscewi i okružni tak, szczoby zminyły sia w sposib sprawedływyj dla nas i musymo wsimy syłamy poborjuwaty polonizacyjnu systemu, jaku teper suprotyw nas pryminiuje sia.

I za dla toho wseho, za dla toji systemy specyalno do nas pryminiuwanoji musymo riszuczo zajawyty, szczo ne spicznemo, doky ne wytworymo jak najbilszoji borot'by pry pomoczy naszych mas, szczoby toje jarmo, jakym wy Panowe nas skowujete, szczoby tuju systemu, jaka nas nyszczyt', raz na wse rozirwaty i znyszczyty i ne zżachnemo sia pered niczym, szczoby dobyty sia naszych praw, jaki nam piśla zakoniw bożych i ludskych należat sia!

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Stanisław Henryk Badeni.

P. Stanisław Henryk **Badeni:**

Wysoka Izbo!

Dwa są momenty, które sprawiają, że dyskusya szkolna a w szczególności dyskusya nad szkolnictwem ludowem należy obok ogólnej dyskusyi budżetowej do najważniejszych chwil każdorazowej sesyi sejmowej. Pierwszym momentem to fakt, który do nas przemawia i przemawiać musi w każdej chwili głośno i wyraźnie, że z naszego budżetu dochodzącego już blisko 60 milionów obracamy 23 miliony na cele szkolnictwa ludowego. Ale drugim momentem również ważnym, jeżeli nie ważniejszym, to przekonanie, przeświadczenie wspólne nam wszystkim bez różnicy przynależności narodowej i politycznej, że szkolnictwo, jego dobry i celowy ustrój jest najgłówniejszym warunkiem bytu każdego narodu i każdego społeczeństwa, a praca nad podniesieniem i udoskonaleniem tego szkolnictwa jest prawdziwą pracą nad podstawami przyszłości. I tem przekonaniem kierowali się nasi poprzednicy w tej Izbie, kiedy przed laty 40 kilku mierząc może siły na zamiary wzięte na swoje barki ciężar szkolnictwa ludowego w naszym kraju: i tem przeświadczeniem kierowała się i ta Izba i większość, która w niej rządy sprawowała, przez cały ciąg swojej w tej Izbie działalności. Praca ta jest przejrzystą i jawną i nie boimy się żadnej komisyi rewizyjnej i możemy śmiało powiedzieć: nullus annus fuit sine linea. I gdyby kiedyś w jakiejś chwili obrachunku ta większość sejmowa nic innego na swoje dobro powiedzieć nie mogła jak tylko to, że objęła szkół 2000 z 3000 klas i 160.000 uczniów i doprowadziła szczęśliwie dziś do 12.000 klas i 1,100.000 uczniów, to sądzę, że choćby najsurowszy byle bezstronny sędzia wyda nietylko absolutoryum ale świadectwo, że ten sejm i ta większość dobrze się zasłużyli sprawie publicznej.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

(*Brawa*).

To też gdy dziś rano Szan. poseł powiatu tłumackiego zwrócił się do tej Izby z żądaniem odpowiedzi jednej i stanowczej, jak się zapatrujemy na objęcie ciężarów i kosztów szkolnictwa ludowego przez rząd centralny, to ta odpowiedź może być tak jasną i stanowczą jak tylko życzyć sobie można: Nie! i jeszcze raz nie!

(*Brawa*).

Jesteśmy świadomi tego ciężaru i odpowiedzialności, jaka jest z nim związana, ale zbyt drogim jest nam ten ciężar i ta odpowiedzialność i z nikim i nigdy dzielić się nim nie chcemy?

(**Głosy**. Brawo! Bardzo słusznie!)

Nie chcę zapuszczać się w roztrząsanie kwestyi, która jednak mi się tutaj z konieczności nasuwa, mianowicie kwestyi, czy wobec ciężarów, które kraj ponosi na cele szkolnictwa, prawa i obowiązki kraju w ścisłym zostają stosunku. 23 miliony wydaje kraj corocznie na cele szkolnictwa — a zważmy, że suma ta wzrastać będzie — otóż 23 milionami spłacamy charakter oświaty szkolnej, podczas gdy udział rządu na polu szkolnictwa ludowego wynosi zaledwie $^1/_{10}$ część wliczywszy zarazem utrzymanie seminaryów nauczycielskich.

Nie chcę zastanawiać się nad tem, czy w tym rozdziale atrybucyj ma panować trywialna zasada, że „ten kto płaci ten rozkazuje“ — ale nasuwa mi się analogia z innymi, nie tak zresztą zbyt odległymi krajami koronnymi, jak n. p. z Austryą dolną, która wprawdzie ponosi na cele szkolnictwa o wiele większą ofiarę, ale ma też o wiele dalej — niż nasze — sięgające atrybucye

Wysoka Izbo! W tej chwili powinienem mówić tylko o tych sprawach, które mają oddźwięk w naszym budżecie. Ale według historycznej licencyi, z której przedmowcy moi dość korzystali — pozwolę sobie i ja na kilka słów na temat kwestyj szkolnych, jakkolwiek sprawy te z budżetem nie mają ścisłego cyfrowego związku.

W ciągu porannej rozprawy omawiano tu sprawę budynków szkolnych.

Nie będę przemawiał z takiem przejęciem się sprawą jak poseł gorlicki — a pozwolę sobie wypowiedzieć zdanie, co do którego — jak sądzę — mianowicie, że ta kwota 120% to jest żądanie bardzo skromne — i ta kwota powinna być znacznie podwyższoną.

Przyłączyłbym się jednak i do zdania tych, którzy ustawie odnośnej zarzucają, iż jest nie dość ściśle sformułowaną.

Zaprzeczyć się nie da, że w całym kraju interpretują ustawę w ten sposób, jakoby gmina, ktora zapłaci 120% miała bezwzględny obowiązek utrzymywania szkoły.

My jednak ustawy w ten sposób interpretować nie możemy, bo niema nawet mowy o tem, ażeby ta kwota 10 milionów wystarczyła — a owszem, zdaje mi się, że jest naszym oaowiązkiem wpływać na opinię w tym kierunku, ażeby wykazywać, że ów obowiązek nie jest absolutnym, ale tylko w miarę możności do spełnienia.

Z całem uznaniem podnieść muszę, że Rada szkolna krajowa odpowiedziała i jeszcze ciągle odpowiada żądaniom, wyrażonym przez tę Wysoką Izbę na sesyi z r. 1907, ażeby szeregiem ankiet objąć poszczególne działy ustroju naszego szkolnictwa.

I dlatego musimy się liczyć z tem, że niektóre sprawy usuwają się nieraz z pod naszej kompetencyi, ponieważ musimy stać na tem stanowisku, że naprzód należy wysłuchać głosu ankiety, a kiedy rezultat jej obrad będzie nam przedłożony, wtenczas będziemy mogli zdanie nasze wypowiedzieć.

Jednak już dzisiaj chciałbym zaznaczyć, że w dwóch kierunkach ankieta szkolna zajęła stanowisko i z tego Rada szkolna niewątpliwie wyciągnie konsekwencye, a przedewszystkiem co do zbliżenia typu wiejskiego i miejskiego szkół, którego większość członków się domagała.

Na pierwszy plan obrad ankiety wysunęła się także sprawa języka niemieckiego.

Zdania ścierały się bardzo żywo, jednak prawie wszyscy godzili się na to, że dzisiejsza nauka języka niemieckiego do żadnego nie doprowadza rezultatu. A potrzeba nauki tego języka jest i uwzględnioną być musi. Dlatego też jedni domagali się usunięcia nauki tego języka ze szkół ludowych, drudzy chcieli mieć to jako przedmiot fakultatywny, spodziewając się daleko większej korzyści fakultatywnej z nauki, z której korzystać będą mogli tylko ci, którzy potrzebę jej odczuwają.

Również przedmiotem jednej z przyszłych ankiet ma być ogół tego, co się nazywa „stosunkiem prawnym stanu nauczycielskiego“.

Jeżeli, dzięki Bogu, z jednej strony kraj nasz uwolniony jest od przeczulenia na punkcie pracy nauczycielskiej, to z drugiej strony stwierdzić muszę, że postulaty stanu nauczycielskiego coraz energiczniej stają na porządku dziennym opinii publicznej.

I sądzę, że prędzej czy później będzie musiała ta W. Izba zająć wobec nich stanowisko.

Pozwolę sobie tylko na trzy kwestye wskazać, które mojem zdaniem powinny na specyalną uwagę Wysokiej Izby zasługiwać.

W pierwszym rzędzie mam tu na myśli sprawę, której załatwienie jest już w toku — a mianowicie sprawę rewizyi naszego systemu klas płacy, który Wysoka Izba uznała już jako przestarzałe i nieodpowiadający stosunkom obecnym, a której to reformy rzeczywiście całe nauczycielstwo z natężeniem wyczekuje.

Drugą sprawę, o której chcę mówić jest sprawa nauczycieli wydziałowych.

Według sprawozdania Rady szkolnej krajowej, które leży na naszych pulpitach, istnieje obecnie nauczycieli i nauczycielek z kwalifikacyą wydziałową 1690 — posad wydziałowych zaś w kraju razem z posadami przy szkołach lwowskich jest 370.

Panowie widzicie więc tę rażącą dysproporcyę a z tego konkluzya bardzo ważna.

Jeżeli Rada szkolna krajowa intenzywnie się stara o pomnożenie ilości na uczycieli z kwalifikacyą wydziałową, wychodząc ze stanowiska bardzo słusznego, że leży to w interesie szkolnictwa, ażeby największy procent naszego nauczycielstwa brał udział w tym wyższym poziomie wykształcenia, to dla mnie jest rzeczą jasną, że należy pójść konsekwentnie dalej i dla tych nauczycieli, wydziałowych stworzyć warunki, któreby odpowiadały tej pracy, jakiej od nich żądamy.

Sądzę, że byłoby wskazane, ażeby Rada szkolna krajowa zechciała wziąć pod rozwagę sprawę kreowanie posad wydziałowych przy szkołach 5 i 6 klasowych.

Wiemy dobrze, że jest to postulat de lege ferenda i że dziś szkoły 5 i 6-klasowe odpowiadają niemal zupełnie szkołom wydziałowym, są ich surogatem a wymagania, które stawiamy nauczycielom uczącym w tychże szkołach są absolutnie te same, które się stawia nauczycielom w szkołach wydziałowych.

Dlatego uważam za rzecz prostej sprawiedliwości, ażebyśmy także pod względem płac możliwie obie te kategorye nauczycieli zrównali.

Trzecią kwestyą, którą jeczcze chcę poruszyć, jest kwestya może najpopularniejsza i najwięcej znana w szerokich kołach społeczeństwa — kwestya podwójnych etatów.

Jeżeli już po wsiach nieraz skarzymy się na stosunkowo ogromną ilość posad nieetatowych i to tam, gdzie warunki ustawowe są i jest wykluczone, ażeby kiedykolwiek potrzeba tej klasy nadetatowej ustała, to o ile cięższe są te stosunki w miastach.

Wiemy, że tam niezaz ilość nauczycieli i nauczycielek nadetatowych przewyższa 10 krotnie ilość posad etatowych.

Są to wszystko osoby związane z tem miastem, któreby wprawdzie mogły uzyskać posadę na wsi, jednak te warunki, któreby tam miały wobec ich warunków osobistych i rodzinnych, narażiłyby je na większe straty, aniżeli te, na które się narażają zostając w miastach.

Dlatego z całym naciskiem i jak najenergiczniej pozwoliłbym sobie wystosować apel do Rady szkolnej miejscowej, aby kwestyę kreowania podwójnych etatów przy szkołach miejskich pod rozwagę wziąć zechciała i z jakimiś konkretnymi wnioskami co do stopniowego kreowania tych etatów w miarę potszeby przed wysoką Izbę przyjść zechciała.

Jeszcze jeden postulat bardzo popularny i aktualny obija się o nasze uszy i znajduje nawet wyraz w memoryałach i uchwałach trzymanych w mniej lub więcej energicznym tonie które nas dochodzą, t. j. kwestya pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa.

Mojem zdaniem chodzi tu więcej o tytuł aniżeli o rzecz samą i zdaje mi się, że gdyby tylko wydano jakiś zbiór ustaw, który chociażby nie zawierał nic innego jak dzisiejsze instrukcye, byleby tylko widział ten piękny tytuł „Pragmatyka złużbowa“, sądzę, że życzenia nauczycielstwa byłyby przynajmniej w części zaspokojone.

Tak w czasie ogólnej dyskusyi budżetowej jak i w czasie dotychczasowej dyskusyi szkolnej postawiono tu z tamtej strony Izby w bardzo dodatnych i jasnych słowach kwestyę szkół mniejszości.

Otóż sądzę, że ta kwestya należy również do tych, nad któremi Wysoka Izba prędzej czy później będzie musiała obradować i co do nich zająć stanowisko.

Według dzisiejszego stanu ustawodawstwa założenie w gminie drugiej szkoły z odmiennym językiem wykładowym jest możliwe tylko za zgodą czynników szkołę utrzymujących.

A zatem należałoby się zastanowić, czy tę zasadę zmienić i dopuścić zakładania szkół dla mniejszości narodowych nawet wbrew woli gminy, czy też stwo rzyć ustawę, któraby niejako, w pewnych wypadkach wolę gmin zastępowała.

Sprawa ta jest jeszcze z tego względu ważna, że w tej sprawie interes nasz jest identyczny z interesem ludności ruskiej.

Sprawa ta rozwiązaną być musi zarówno w interesie ludności polskiej jak i w interesie ludności ruskiej.

I dlatego tem większą mam nadzieję, że na tym punkcie gdzie interesa nasze jako ciała ustawodawczego są identyczne, że na tym punkcie do zgody porozumienia i kompromisu dojść będziemy mogli.

W każdym razie sądzę, że jeżeli ta Wysoka Izba tą sprawą w drodze ustawodawczej zająć się zechce, to uczyni rzecz bezwarunkowo dla obu narodowości potrzebną i konieczną.

Dziś jest tylko jedna droga t. j. albo wpływanie na większości gminne, wpływanie na nie drogą wpływową czy moralnego wpływu, ażeby się zgodziły na utworzenie klas dla mniejszości — albo druga droga t. j., zakładanie szkół prywatnych.

A gdy wypadło o tem wspomnieć to nie mogę nie wyrazić się z całym uznaniem i z całem podziwem o pracy Towarzystwa szkoły ludowej specyalnie na tem polu t. j. na polu zakładania i utrzymywania szkół dla mniejszości narodowych w Galicyi wschodniej.

Zatem mam nadzieję, że specyalnie ta sprawa, w której nasze interesą są identyczne, w najbliższym czasie będzi mogła być załatwiona.

Wysoka Izbo!

Padły tutaj w ciągu tej dyskusyi szkolnej słowa bardzo ostrej krytyki tak pod adresem Rady szkolnej krajowej jak i pod adresem większości sejmowej.

Panowie reprezentanci narodowości ruskiej nie wahali się w słowach mniej lub więcej energicznych wypowiedzieć swój brak zaufania i swoje niezadowolonie z działalności Rady szkolnoj krajowej.

Otóż ja sądzę, że stosunek między tą Wysoką Izbą a Radą szkolną krajową nie powinien być wzorowany na małżeństwie zawartym tylko z interesu, w którem jedyną dyrektywą finansową jest wysokość posagu i dokładne brzmienie intercyzy.

Jednakowoż pojmuję te stosunki Rady szkolnej krajowej jako małżeństwo na wzajemnej sympatyi oparte, w którym jedna strona przynosi opiekę i wyrozumiałość, druga poszanowanie i dobrą wolę.

A że właśnie w działaniu Rady szkolnej widzę poszanowanie dla woli Sejmu nawet wtedy, kiedy niestety ta wola w formie jakiegoś życzenia czy wezwania objawiać się może i widzę także tę dobrą wolę, dlatego też sądzę, że mogę zapewnić, że w tej Wysokiej Izbie a przynajmniej w znacznej części tej Wysokiej Izby Rada szkolna obecnie na zaufanie rachować może.

(*Brawa*).

Szanowni Panowie!

Jeszcze na jedną rzecz tu muszę zwrócić uwagę.

Kiedy w działalności całej Rady szkolnej, kiedy tę działalność omawiano, mówiono o potrzebach i niedomaganiach, i sądzę, że nie ma między nami różnicy, chyba w tem, że jedni większy kładą nacisk na niedomagania, drudzy pamiętając o tem, że niedomagania rodzą się z potrzeb, w pierwszej linii te potrzeby Rady szkolnej uwzględnionymiby mieć chcieli.

I jeżeli w czasie obrad przedpołudniowych i przed chwilą padły tu słowa może nie całkiem parlamentarne o działalności tej większości sejmowej w tej Wysokiej Izbie i kiedy panowie reprezentanci narodowości ruskiej objawili swoje niezadowolenie i wyrazili brak zaufania, to ja pozwalam sobie stwierdzić, że rzecz się ma przeciwnie, że panowie składacie nam największy dowód zaufania, bo pozwalając sobie na zbytek klusowania przeciw budżetowi z całym zaufaniem los wszystkich szkół ruskich w nasze ręce składacie, a składacie dlatego, że macie przekonanie, że byt tych szkół bez waszych głosów, dzięki naszym głosom zapewniony jest i będzie.

(*Brawa i oklaski. Mowca odbiera gratulacye.*)

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Prydebati nad rubrykow 4, 5, 6 ja zapysaw sia do hołosu, szczoby dekotri sprawy duże ważni poruszyty.

Wprawdi, szczo pered moimy besidnykamy, towaryszamy moho kluba zistały poriszeni ti sprawy, ale z pryczyny naszoho tiażkoho położenia, położenia ruskoho naroda w naszim ridnim kraju, połeszyło sia i meni szczoś neszczoś poruszyty prypało.

Bo chotiajby ja buw debatuwaw nad budżetom czerez rik, to krywdy ruskoho naroda wyczysłyty nikoły ne wystarczyło.

I tak w pobiżnosty pidnesu rubryku 4 i 5, jak traktuje sia w toji rubryci ruskyj narid, szczo z sumy 118.395 K na ruski ciły pryznaczeno 1.800 K.

To je prychylnist polskaj dla ruskoi sprawy, otże je toj kłycz, jak wy tu i w radi derżawnij każete. szczo narid ruskyj riwnobiżno traktowanyj z polskym.

Dywne, szczo ruski zastupnyky chotiat jak każe p. Starzyńskyj, wsio majut a koły sia zahlane do jakoji rubryki, to straszna krywda,

W toji rubryci jakby na kpyny keneno na bidnych diakiw na try dyeczyji po 200 K a preciń widomem je, w jakij ony znachodiat sia nużdi.

Jaka to je wełyka dobroczynnist' seho Sejma ta można buło szczoś bilsze kenuty!

Ałe to je taka systema, mało Rusynowy. ne bohato, bo rozbrykaje sia to łysz tak, aby dla oka, na kpyny.

(P. **Sandu!ak**. Szczoby ne zdoch'.

Perechodżu do rubryki 5.

Wsi narody zrozumiły, szczo proświta je najważnijsza, szczo narid, kotryj proświty ne maje w własnij ruci, narid toj ne je w syli stanuty na wyżyni toji kultury, jaka jemu by sia należała.

I ja ne znaju, czy na ciłij kuli zemskji najszowby sia druhyj narid, kotryjby buw pozbawłenyj wsich wpływiw nad obrazowaniem i proświtoju swoho własnoho naroda.

I dywne dywo. szczo toj polskyj narid, kotryj w newoły pruskij i rosyjskyj terpyt i narikaje na hnetenie i rwe sia do proświty i toj narid polskyj ne łysz sam, ałe i dity bojkotujut nimecku mowu, kryczat na ciłyj świt, wydaje broszury o hnobłeniu pid Prusakom i Moskaom, a tut na naszij zemły ruskij, bo wyślte tut pryjszły jako hość'i, wziałyśte nas w swoju myłosernu szlachoku opiku i tu nam zaperajete dweri do nauky i proświty.

Koły ja jako mużyk ruskyj czytaju historyju Polszczy i baczu jak wy chłopa w zahali a ruskoho specyjalno, pidczas szcze newilnyczych czasiw hnobłyły, to muszu perejty do perekonania, szczo tohdy ti łude ne mohły sia nazywaty kulturalni łysz hnobłenym, a nyni czwaniat sia, szczo my nezwyczajno kulturalni, szczo żadnoji krywdy ne choczemo i ruskyj narid traktuje sia riwno, a koły tu prehlanu sia, aż droszcz tiło perechodyt jak toj bidnyj narid na tim poły je traktowanyj.

Otże niby to dla oka sut szkoły ruski, ałe pamiatajte panowe w tych czasach, de ne buło c. k. Rady szkilnoji krajewoji ruskyj narid własnymy syłamy utrymuwaw 2.000 ruskych szkił.

Bo i szcze w inszych czasach, de naszi ruski kniazi panuwały, ruskyj narid szyryw proświtu i staw jak i inszi narody w Europi na najwyższym stepeni kultury. Zakładaw uniwersytety swoi własni, a wyste nas teper zipchnuły na rolu czysto temnoho newolnyka i boite sia straszenno szczoby narid ruskyj ne prozriw i pewno szczo taja wasza bojaźń je uzasadnena. Ja muszu skazaty iz storony naszoi i ruskoi szczo taja robota je ciłkom mylna, bo kożdyj czołowik na świti pryznaje szczo lipsze maty do czynienia z ludnosteju kulturnoju i proświczenuju jak temnoju i neproświczenuju. Wasza zasada wychodyt jakoś ciłkom mylno i nibyto dajete nam szkoły ałe tiji szkoły majut taku systemu ne obrazowaty chłopa tylko jeho trymaty w temnosty i najtiaższij newoły, bo ne ma hirszoi newoli dla czołowika na świti jak temnota. Sami duże dobre sia wczyte, sami używajete toho dobra w powni ałe dla mużyka ruskoho toho dobra zawsze skupyte. A koły z musu dla oka szczoby predstawyty Europi i ciłomu świtowy, szczo wy nibyto traktujete ruskij narid na polu proświty jako tako, dajete jemu szkoły i na toje ruskyj narid ponosyt' straszenni wydatki, to ne ma z toho najminszoi korysty.

Proszu pijty na seło, ja wam dam moje seło naprymir Słoboda zołota w berežańskim powiti, wid sorok lit je tam szkoła a założu sia jakto Polak każe „dam temu konia z rzędem“, jak znajde sia tam bilsze jak 100 ludyj pyśmennych. Narid pobudowaw szkoły szczoby nyszczyty analfabetyzm, a win szczoraz bilsze wzrastaje. Pryczynoju je wasza systema, wasze napychanie szczoby ruskaja detyna wczyła sia polskoho jazyka. My tomu ne jesteśmo protywni, jak chto chocze może sia wczyty i polskoho i francuskoho i angielskoho jazyka — jabym chotiw wsi jazyki, jaki sut' na świti, szczobym mih sia nawczyty. Ałe dla nas ruskych chłopiw wy stojite na toji zasadi, szczoby daty nauku ałe szczoby perszyj rik uczyty w ruskich szkołach ruskoho jazyka, a na druhim roci miszajete wże z polskim.

Maju łyst żownira napysanyj do mene z jakojuś prośboju, dam wam perehlanuty — znajdete tam wsio i żydowskyj

i polskyj i ruskyj i regimentarnyj — a jaka ortografija! jaka prawopyś, jaka hramatyka, aż rwut sia wołosy!

(**Głos**. I chodyw 6 lit do szkoły).

Ałe win chodyw może i desit' i do czoho taka nauka. Ne szkoda kosztiw i ne szkoda wydatkiw!

I teper ne dyw szczo nasz narid zamist sia hornuty do tych szkił, zamist z nych korystaty win maje do nych widrazu.

A kołym pojichaw szczoby wybadaty zwist' na seło szczo żandarm zabyw chłopa w Woli powiti liskim i prybuwem w noczi, de zijszło sia ciłe seło, a ja sia zapytaw, czy ony majut szkołu. Znajete szczo ony tohdy skazały? Pane posłe, jakbyśte nam dały szkołu to my łyszajemo ciłe seło i idemo z seła.

Pytaju sia dlaczoho, a ony: dadut' polskoko nauczytela, szowinistu a toj zamist dity wczyty prowadyt polityku. agituje, zakłudaje jakijiś kółka i swoi czytelni, zaraz perewerne seło do hory nohamy, my łyszemy seło i pijdemy, a szkoły ne choczemo.

To je najlipsze świdoctwo jak tiji szkoły zahłubyły nenawyst' i pohardu, a pryczynoju je wasza systema.

A koły wże musyte daty to ne dajete takoji nauky z kotroji narid by mih korystaty, ani ne dajete ludyj, kotriby buły prychylni, kotoriby rozumiły psychologiu toho naroda. Jak może nauczytel uczyty chłopa, koły win jeho ne rozumije ne znaje jeho duszi jeho naroda i ne znaje chłopskoho obstawenyja.

Takyj panyczyk szczo wychowuje sia w misti i ne znaje nawit obstawenyja swoho naroda polskoho czy takyj czołowik może uczyty chłopa, znaty jeho duszu i buty jemu prychylnym? A czy toj chłop bude maw do neho prywiazanie? Nikoły w świti.

I ja twerdżu ryszuczo szczo taka szkoła, takij system w żaden sposib narodowy prynesty korysty ne może i ne prynese.

A jak sia robyt z tymy szkołamy. Piśla wykazu urjadowoho jest sziśćsot kilkadesiat seliw bez szkoły. Kotori powity najbilsze temni, powity Turka i Lisko tam de w najtemnijszim powiti szkoły treba, a uchwałyłośmo 10 milioniw i z tych 10 milioniw maje sia riczno wyznaczyty na budowu czy bezprocentowoju, czy bezzwrotnoju pożyczku to wy de pchajete? Jakto Rada szkilna traktuje? Tam wy pchajete budowu szkił i robyte rozdir meży namy de znajdete 10 abo 15 łatynnikiw w ruskim czysto seli i tam taja c. k. Rada szkilna w sej czas zaprowadżuje szkoły i tam robyt rozdir w czysto ruskim seli chotiaj i łatynnyki sut' ałe czysty Rusyny, de odna detyna ne rozumije po polsky, de sami Rusyny patryjoty tam zaprowadżujete szkoły.

Ale ne tilko Rada szkilna krajewa, ałe ludy na stanowysku. W moim berezańskim powiti je oden panycz radca sudowyj Zborowskyj i w moim powiti de nykoły ne buły riżnyci meży hreckokatołykamy a rymsko-katołykamy, toj uriadnyk jizdyt wid seła do seła i tam de je najmensze 10—15 łatynnikiw namawlaje do zasnowania szkoły. Ałe koły pryjichaw do seła Szyba wziały chłopy druczky do ruk i pan radnyk musiw wtikaty, a ja ich za toje pochwaływ i skazaw, szczo szkoda szczo jemu chrebta ne sprały.

Ne dałeko w moim powiti seło Melnyky załedwo może utrymaty odnu szkołu, a tam toj pan radca dojiżdżaje w towarystwi c. k. starosty Bielawskoho i tam szkołu zasnuwajut polsku.

Prybihły do mene selany i kryczały: „Ratujte nas pane posoł. Zjichały szowinisty i chotjat syłoju robyty se". Ot majete Panowe waszu proświtu. Ne na miru daty proświtu, łysz „wszechpolski szowinistyczni instynkta" pchajut ich do seho.

Dajte nam prawdywu szkołu, dajte nam nauku taku, jaku choczemo! Nechaj dity naszi w ridnij mowi sia obrazujut!

A jak ta dytyna pijde w świt i schocze sia wczyty, to wczyt sia i po polski i po nimecki.

(P. **Stojałowski**: I po angielsku.)

I po angielsku, bo jak pijde do Ameryki, to ne znajde kawałka chliba, jak ne znaje angielskoho jazyka.

Pry tych budowach szkił tak sia robyt. Maju tut krasneńkij dokument moji Panowe.

W kałuskim powiti 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15 seł pobudowało szkoły i to za dosyt wełyki sumy 15—20.000 kor.

I szczo sia tam dije.

Ot, szczo ti hromady musiły ponażyczaty hroszej. Bo jak sia to robyt pry budowi szkił ne znaju, czy Rada szkilna krajewa znaje, czy ni. Otżeż tak sia to robyt, szczoby obijty obszar dwirskyj. Ja wam to zaraz wytołkuju.

Rozpysuje sia repartycyju na budowu szkoły. Piśla zakona maje hromada obowiazok płatyty 120% i obszar dwirskyj takoż 120%. Ałe didycz je w takij hromadi majże predsidatelom rady szkilnoji miscewoji, a jak ne didycz to jakyjś inszyj polskij „jegomość", Rusyn nikoły, Rusyna zawsihdy sia widpychaje i uchwalaje sia, jak najmenszu cinu na budowu szkoły 5—6 000 kor. A jak to ne wystarczaje to toj pan każe do hromady: „Proście Radę szkolną krajową. to ona da wam pożyczkę bezprocentową". Bidnyj chłopysko ne znaje sia na tim, bere wid rady szkilnoji krajewoji pożyczku cezprocentowu i rozkładaje sia hromadi tuju pożyczku na 10 lit do budżetu. Płaty! a p. dobrodij didycz łyszyw sia na boci i ani sotyka ne daw.

I tak buło w mojij hromadi. Ja todi szcze ne buw wijtom, wijtom buw inszyj, wy znajete, jak sia takoho nazywaje, ledwo sia ja toho wijta pożbuw. Uchwałeno na budowu szkoły 3.000 kor. i treba buło dopozyczyty.

(P. **Bandrowski**: I u nas tak samo pożyczają).

Otżeż jak sia repartycyju rozkładaje na budowu zzkoły, to nechaj i hromada i d'idycz płatyt', a jak sia pożyczku zatiahaje i jak sia ju potim widdaje to nechaj hromada zwerne czast', a czast obszar dwirskyj.

Ałe wy każete: „Szczo mene to obchodyt, ja prepysanu czast 120% daw, a jak hromadi ne stało, to nechaj sobi pozycze. A szczo mene to obchodyt". Otżeż hromada dała takoż 120% i musyt szcze pozyczyty, a p. didycz łyszyw sia na boci i jeho to niczo ne obchodyt.

Ot majete sprawedływist! A tut 15 hromad je wykazanych i majże wsiudy tak sia stało.

Ja znaju słuczaji, hde didycz pryjszow do hromady i skazaw: „Trzeba pobudować szkołę, ale wiecie co? Prośmy Radę szkolną krajową, ona nam da pożyczkę bezprocentową 10.000 czy 15.000 kor. My ją potem spłacimy".

A hromada, jak znajete dumaje „to takyj rozumnyj pan" i każe: „Pan dobre howoryt". A toj dobryj pan każe: „Ja się postaram, pożyczka będzie". Rada szkilna krajewa dała pożyczku; tuju pożyczku rozłożeno do budżetu na 10 lit i fajneńko hromada ju spłaczuje, a didycz ne daw ani sotyka i niczo ne płatyt.

Ałe dobre poradyw — dla swojeji kyszeni.

(*Wesołość*).

(P. ks. **Stojałowski**. No jak dobrze poradził, to i za poradę się coś należy).

(*Wesołość*).

Ot majete moji Panowe, jak sia postupuje.

Teper idu dalsze. Ja wże skazaw, szczo łysz w ridnij mowi, może dytyna sia wczyty. Otżeż jak sia robyt dalsze. szczoby dity wczyty po polskie?

Robyt sia w strasznyj nemysłymyj sposib szowinistycznyj!

Do czysto ruskich szkił pryjde sobi takij „ekspan" uczytel i perewertaje wsio do hory nohamy i zaprowadżaje polsku szkołu.

(P. ks. **Stojałowski**. Czemu ekspan?)

Czomu ekspan? bo win pochodyt z szlachtyczіw, chotiaj win wże ne szlachtycz, chotiaj dawno herb propaw, ałe win szlachtycz.

(*Wesołość*).

I proszu paniw, takyj uczytel zawodyt polskij jazyk wykładowyj. Majemo seho słuczaji w pidhajeckim powiti, majemo taki prymiry majże w kożdim powiti. Hromady żałyt sia, donosiat, skarzut. Ałe szczo to pomoże. Toj uczytel distaje szcze odznaku.

„Pierwszorzędna siła nauczycielska".

Win może teper pokynuty szkołu i może na 3, 4 misiaci jichaty na agitacju, ałe to jemu niczo ne zaszkodyt, win distane perszu, wzircewu kwalifikacyju. Ot majete tutki dokument. Nyni dystaw ja w ruky łyst rekomendowanyj

(P. ks. **Stojałowski**. W sam czas).

Tak w sej czas.

(*Wesołość*).

W mistoczku Mykołajewi w r. 1906 rada hromadska uchwałyła wykładowym jazykom jazyk ruskyj. I 3 lita wże je ta uchwała i do nyni szcze ne perewedena p. wiceprezydentom Dembowskim!

I ony izdyły w deputacyi i tutki do

namisnyctwa i wsiudy. Ałe hde tam. Nema niczoho. I ta hromada je majże czysto ruska, proszu pereczytajte sobi Otcze prałat, bo na kilkasot ditej ruskych je wsioho 11 ditej rymsko-katołyckych, a bilsze jak 600 ditej Rusyniw. I bilsze jak 3 lita domahajeś ta hromada ruskoho jazyka w szkoli i do nyni szcze widpowidy ne distała! A pijdit do Rady szkilnoji krajewoji i zahlańte do aktiw, to pobaczyte tam szczo sia tam pereprowadżaje fałszywi uchwały rad hromadkych. I w tim Nadorożniwi tak bułło. Pryjichaw p. Starosta i Zborowskyj radca sudowyj i perewiw uchwału rady hromadskoji fałszywu. Ja to dokażu wsimy radnykamy, szczo ony ne znały o szczo sia rozchodyt; ony pryjszły do mene do seła.

I pry tim c. k. starosta buw prysutnyj i radca sudowyj „wszechpolak“ buw prysutnyj, a selany ne znały o szczo sia rozchodyt i ony perewały fałszywu uchwału na jazyk wykładowyj polskyj! I tak sia robyt ni 10 razy, ałe 100 i bilsze razy!

Wy sudit panowe. Ja ne jeśm protywnyj, szczoby wczyty sia w polskim jazyci, ałe beru se na chłopskij rozum:

Jak diwczynu sia syłuje, szczoby lubyła, czy ona polubyt? Nikoły w świti!

(*Wesołość*).

Ałe jak ona pobaczyt, szczo ja hidnyj, szczoby mene lubyty, to na pewno bude mene labyła.

(*Wesołość*).

Tak samo sły syłoju, złomaniem i zdoptaniem zakona, pchajete w nas gwałtom, to my ne damo sia!

I baczte panowe! W mojim seli nema do nynisznoho dnia szkoły! Ja lublu i szanuju narid polskyj, ałe swij w serciu szanuju i lublu nad wse na świti!

Otżeż proszu Paniw, jak sia kohoś syłuje do czohoś, to win tohdy akurat toho ne chocze zrobyty, bo jak każe Niemeć „Jeder Druck bringt Gegendruck“, kożdyj gwałt, kożdyj natysk wykłykuje nesmak, wykłykuje żal, wykłykuje pohordu do toho, kotryj toj gwałt robyt.

I szczo sia dije? Misto, szczoby sia narid hornuw do nauki i proświty, misto szczoby cinyw szkilnu nauku win narikaje i meży naszym narodom straszni czuty narikania na tii szkoły.

Ałe c. k. Rada szkilna krajewa tak wsio fajneńko potrafyt zrobyty, szczo nas traktuje jak maczocha.

Jak maczocha niby hłaskaje dytyny ałe jakbyśmo pidnesły soroczku toj dytyni pobaczyłybyśmo na płeczach syńci.

(*Wesołość*).

Tak samo hłaskaje nas i Rada szkilna, ałe na naszim orhanizmi narodnem sut straszni rany i syńci miliony i sotke milioniw tam naszych krywd, bo znachodymo, szczo meży naszym narodom pid toju opikoju szkilnoj Rady majym jeszcze 75% analfabetiw.

Ałe to wam skażu, Wy wże nikoły ne budete w syli zaperty nam worota do proświty i do kultury, bo Wy wże ne w syli toho zrobyty. Wy nas sotke lit trymały w temnoti i w newoły ałe my teper majemo wże toj kłucz do tych dwerej kotri wedut do proświty postupu i kultury,

(*Prawa*).

Narid horne sia czym raz bilsze do narodnych szkił i czym raz bilsze bude ditej do szkoły posyław.

Prawytelstwo awstryjskie daje Wam szkoły seredni, w poślidnych 2 rokach dało Wam bilsze jak 20 szkił, a w poślidnim czasi założeno prywatnu gimnazju polsku w Kutach a wże c. k. ministerstwo proświty obniału siu gimnazju na derżawnyj koszt.

Pytaju sia Was, a hdeż naszi szkoły? My tut wnesły do Sojmu jeszcze w oseny wneski a hde ony sut złożeni. Hdeś na szafach szczoby porochy na nych mały de łeżaty, abo szczoby z nymy myszy rozmawlały.

I ne dywujte sia teper, szczo toj Staruch tu taki gwałty robyt, szczo taku rewolucju w Sojmi robyt, ja znaju szczo Wasze pańskie ucho ne pryzwyczajene słuchaty chłopskoho hołosu.

Ałe my ruski mużykie, my wże dobre rozumijemo, szczo nauka i proświta se najlipsze orużje, se kopalnia zołota, z kotroj wsi narody pownymy rukamy czerpajut.

A Wy nas wid toj nauky widpychajete i ne dajete nam możnosty proświszczenia sia, chotiaj my awstryjski horożany, kotri dajemo rekruta i ponosymo tiahari jak wsi inszi i chotiaj nam sia riwni z inszymy należat prawa.

Pewno, perszyj lipszy wystupyt i skaże: Czoho Wy włastywo choczete, preciń Rusyny majut wsio? Ot nedawno tak skazaw p. Starzyńskyj, skazaw p. Głąbińskyj: Majete wsio, używajete żeliznyć, możete telegrafowaty, trawmajamy jizdyty.

(P. ks. **Stojałowski**. Telefonowaty).

(*Wesołość*).

Tak jest telefonowaty takoż możemo za naszi hroszi.

(*Wesołość*).

ałe my ruski mużyke my sia wże rozumijemo na takech riczach. My wże ne ti mużyke, szczo persze, szczo jak takomu pan daw 50 bukiw, to win jeho jeszcze w ruki ciłowaw i diakowaw, szczo mu ne daw sto.

(*Wesołość*).

(P. **Stojałowski**. Jeszcze diakowaw?)

Tak jest jeszcze mu diakowaw, ałe teper wże inszi czasy, teper wże bukiw ne ma.

(P. **Pawlewski**. Bo już wszystkie buki wycięli).

(*Wesołość*).

Teper nasz narid rwe sia do nauky kultury i proświty i ne spoczne, doki na światoj ruskoj zemły ne zdobude toho, szczo sia jemu prawno należyt i doki ne wożme kłucza do tych dweriw, kotri wedut do proświty i kultury.

(*Brawa i oklaski z law ruskich*).

Panowe skażete może: A w polskoj gimnazji ne możete sia wczyty?

Oj oj czomu ni! Ony sia nawit wczat w polskych gimnazjach.

Ałe jeslybyśte znały jak toj ruskyj mużyk stiachaje sia z ostatka, jak wytiahaje z sebe ostatnu kroplu krwawyci, szczoby dytynu zawesty do mista, szczoby sia tam w szkoli wczyła.

Ale jak tam naszi dity zacznut sia czerez polskie szowinistyczne reszoto sijaty, to z 200 do 300 uczenykiw w perszoj klasi pryjde do 8 klasy 5 abo 6 a najbilsze 10. Ot se wełykij sukces, ot majete polski gimnazji.

My sia znajemo na tim, my znajemo duże dobre, jak sia naszi chłopski dity torturuje bo chodyt o se, szczoby tam buło ruskych chłopskych ditej jak najmensze.

Tam neraz pański szlachocki panyczi ostatni jołupy distajut' perszu klasu a chłopskyj syn ni.

(P. **Stojałowski** Ależ gdzie tam).

Wy to dobre znajete otcze prałat, szczo tak jest

(P. **Stojałowski**. Ne znaju bo teper do szkoły ne chodżu.

(*Wesołość*).

Pryznaju, szczo dawnijsze inaksze buło.

(P. **Stojałowski**. Nimci buły).

Buły Nimci i lipsze wczyły,

(P. **Stojałowski**. Hde tam lipsze wczyły, bukamy buły).

Ałe teper buki piszły na bik, teper majemo inszyj postup i inszu kultury i powynno sia zabuty za buky.

Ałe szczo tak sia dije jak ja każu, Panowe sami dobre znajete. Ot n. p. gimnazja w Buczaczy. Czytałyśte w czasopysiach buły nawit interpelacji w Radi derżawnoj o tim jak tam naszi dity pokaliczeno, jak ich z szkoły wyhaniano, i jak ony piszły na marne. Mihbym bohato dokaziw nawesty.

Tak samo dije sia w gimnazji w Drohobyczy z ruskymy uczenykamy.

Ruskyj mużyk stiahaje sia z poślidnoho hrosza szczoby dytynu do szkoły posłaty, a tam jeho do nauky ne depuskajut.

A w naszych ruskych gimnazjach czy ne robyt szkilna Rada presju?

Na dyrektoriw posyłaje sia tam takych ludej, kotri do naszoj nacjonalnoj idei woroho widnosiat sia i kody chłopczyna tasiemku narodnu zawsyt sobi pid szyju to jeho wyhaniajut zi szkoły. I to ne łysz w polskych szkołach tak dije sia ałe i w ruskych. Ot n. p. w Stanisławowi z początkom roku zhołosyło sia 200 chłopciw a teper i potowyny ne ma.

Bo se taka systema, bo se „Wink von oben", szczoby ruskych uczenykiw buło jak najmensze.

Na żal w kożdoj suspilnosty sut miahki lude i piddajut sia toj systemi; ałe twerdszyj charakter, czołowik twerdszyj ne dawby sobi z hory uakydaty wolu i radsze samby ustupyw a ne piddaw sia i ne wyhaniawby ditej z szkoły.

Bo widbyraty ditiam dorohu do kultury i do proświszczenia se najstrasznijsza zbrodnia, jaka łysz może buty.

Wy skażete może Panowe, „e to odynyci roblat“ ńi to jest systema wasza. Ałe ja takoż ne skażu, szczo w zahali tak wsiudy je; znaju ja prymirow gimnazyju bereżansku, w kotryj, chotiaj polska, profesory duże czesni ludy sut! Ałe to je może odyna gimnazyja w kotrij ruski dity traktowani sut‘ w ludskyj sposib.

(P. **Cieński**. Ale Pan tylko to jedno gimnazyum zna).

Prydywim sia dalsze. W Bereżanach je otworena paralelka i wże je teper piata klasa. Tamtoho roku my postawyły wnesok, no i Rada szkilna pryjszła w oseny z wneskom, z wełykoju koncesyju, aby daty ruskomu narodowy gimnazyju, utworenu z tych paralelok.

Szczo sia robyt w tych paralelkach? Proszu sobi predstawyty te zamiszanie: odna klasa polska, druha ruska, odyn predmet uczat w jazyku polskim, drubyj w ruskim i tak dytyni hołowu zatumanyt, szczo dijsno wam ruczu, jesły takyj uczenyk umije poprawno pysaty i czytaty po polsky i po rusky, to ja ne czołowik. To je ricz wykluczena, aby uczenyk nawczyw sia pry takyj systemi dobre akcentowaty oba jazyki i poprawno howoryty oboma jazykamy. Wy fachowi ludy, profesory, oćinit sami.

Ja uważaju, szczo takyj utrakwizm je najbilszym pedagogicznym kalictwom, jake może tilky buty na świti. My protyw utrakwistycznych szkił musymo z useju syłoju zwernuty sia i zaprotestuwaty. My choczemo szkił narodnych, ruskych i w tych szkołach budemo ochotno studjowały polsku mowu, dałeko ochotnijsze, jak wy rusku studjujete.

Prysłuchuwaw sia ja w procesi Si czyńskoho, jak c. k. radca harno howoryw po rusky; syd'iw ja na sali i meni sia zdawało, szczo ja ne budu mih wytrymaty.

Jesły nyni sudja, kotryj chocze zrozumity obżałowanoho, ne rozumije jeho mowy, to djakuju za taku sprawedływist i za takych sudjiw. W interesi waszim, waszoji cywilizacyji leżyt, abyśte nas rozumiły, a nikoły nas ne zrozumijete, jak ne budete studjowaty naszoji mowy.

(P. **Stojałowski**. Koły my was doskonało rozumijemo).

Bo wasza ćiła familja ruska, wasz brat Rusyn, świaszczennyk.

(P. **Stojałowski**. I zgoda jest między nami).

Chotiwbym, szczoby nas Mazury rozumiły. „Kocham, lubię cię, ale cię nie rozumię“.

(*Wesołość*).

(P. **Styła**. Ale rozumiemy).

Perejdu szcze do uniwersytetu. Wy skażete: szczo, ty Staruch, ty wże o uniwersyteti howorysz?

A ja wam skażu, dlaczoho choczu howoryty; bo jak bude howoryw nasz adwokat, nasz intelligent, to win chocze uniwersytetu, ałe i my mużyky choczemo uniwersytetu. My znajemo, szczo naszi dity ne mohut ity w świt, poky ne ukińczat uniwersytetu. A my choczemo, szczoby naszi dity obrazuwały sia tut w kraju. Wy majete 2 uniwesytety, a szczo my majemo? Koły prawytelstwo dało nam dribnostku, 2 katedry ruski na uniwersyteti, tohdy wasza wszechpolska młodiż obkydała namistnyka jajciamy.

My mużyky duże was żałowały i my sia ne oburyły protyw mołodiży, ałe my żałuwały, szczo ona na tak nyzkyj cywilizacyjnij stopi wychowana, szczo ne rozumije dobra czużoho naroda jak swoje.

My mużyky ruski domahajemo sia inteligencyji, kotru musymo sobi wychowaty; se jest nasz skarb.

My praciujemo na se, bo nas pokynuły i szlachta i miszczaństwo, a łyszyły nam sia tilky bidni chłopy i choczemo dalsze ity a rozumujemo my chłopy, szczo bilszu wyżynu kulturnu i wyższyj dobrobyt osiahnemo, koły budemo mały świdomu ciłu inteligencyju.

My se chłopy rozumijemo, szczo bez obrazowania wyższoho narid nasz ne pijde napered i wy nas ne rozdiłyte wid naszoji inteligencyji żadnymy kłyczamy.

(P. **Stojałowski**. Brawo Wam za toje skażit to naszym chłopom).

Pid tym wzhladom my szczasływszi, bo świaszczennyki idut z namy razom.

Ne tilky ne dajete nam ani szkił narodnych, ani szkił serednych, ani uni-

wersytetu, ałe wy szczo robyte? wy wyszukujete w naszij suspilnosty spidłeni zdemoralizowani i karani indywidua i za własni hroszi drukujete w pidstupnyj djabelskyj sposib czasopysy i posyłajete pomeże narid nasz, aby naszu inteligencyju, naszych prowidnykiw bołotom obkydaty. Pokażu Wam tu „Ruskoho Selanyna".

(P. **Skwarko**. To jest kultura?)

I toje indywiduum 4 razy za kradiż karane płaczene jest wid was, wid „Dziennika Polskoho", aby obkydaty bołotom nas posłiw ruskych To jest wasza kultura?

Czy to kulturne, aby ti panowe z „Dziennika polskiego" tij sobaci, tij bestji w ludskim tili, tomu zdemoralizowanomu indywiduum, kotryj powynen syd'ity w kryminali płatyty, szczoby nas obkyduwało bołotom? Proszu p. rektora Pawlewsko pereczytaty to, wyśte sia powynni wstydaty, szczo take śmitje ważyt sia, za waszi hroszi wypysuwaty taki bezeceństwa.

Każe sia, szczo posły ruski napadajut na osoby, kotrych nema prysutnych w Pałati i ne mohut sia boronyty, szczo posły ruski roblat se za płeczyma netykalnosty posolskoji.

Nehaj mene zaskarżyt do sudu a tohdy, jesły my wykażemo, szczo toj sobaka.

Marszałek. (*przerywając mowcy*).

Proszę szanownego posła nie używać takich wyrażeń o osobach, których wprawdzie nie znamy, ale których w Izbie niema i sami bronić się nie mogą.

P. T. **Staruch**. Ja dumaju, Ekscelencjo, szczo o sobaci inaksze ne można howoryty, tilky szczo sobaka.

Marszałek. W takim razie muszę wezwać Szanownego Posła do porządku.

P. T. **Staruch**. I to dobre.

Ja Wam Panowe tilky w korotkosty tut skazaw, szczo nam serce mużycke dyktuje, ja pryjszow tut' z tym, szczo nas najbilsze bołyt. My ne żadajem waszoho, my sia t'iszymo, jesły polskyj narid sia pidnosyt; my ne choczemo waszoho pożytku, my choczemo w powni korystaty z możnosty obrazowania sia; ne widbyrajte nam klucza do toho dobrobytu, do najbilszoho dobra, szczo kożdyj czołowik maje na zemli, do proświty.

My ne choczemo nyni buty tii dyki i ne kulturni jak dawno buwało meży inszymy narodamy, my choczemo buty nyni lud'my kulturnymy, proświczenymy i zawirjajem Was, szczo z proświczenymy i kulturnymy lud'my borsze dijete i borsze porozumijemo sia, jak byśmy buły wy i my ne kulturni i ne obrazowani!

A jesły wże ludskist', kożdyj czołowik w hrudy czuje, szczo nauka je dobra, a dobra toho widmowlaty druhym czołowikam se wże ne iz stanowyska inszoho, jak czysto ludskoho je ne sowistne, bo jesły czuje, szczo te dobro ja maju a druhomu toho dobra zaboroniaju, to skażit sami, szczo to je pohane i ne czestne!

I spodiwaju sia, szczo zrozumijete, szczo i na buducznist i Rada szkilna krajewa i Wy sami tu w Sojmi ne budete nam kedaty ochłapiw, łysz pomożete nam jak druhij bratnij narodnosty, szczobyśmo iszły z Wamy razom do kultury i proświty.

Bo Panowe, tu wże skazaw nasz prowidnyk p. Oleśnickyj zawsihdy zdybujemo sia na kożdim poły i pamiatajete, szczo my te do czoho stremyte cinymo i poważajemo ti waszi stremłenia, szczoby polskyj narid do byw sia nacjonalnoi nezawysymosty i z pownoho sercia toho wam życzymo, ałe i my stremymo do toho, szczoby i my naszu nacju nasz narid baczyły kołyś szczasływym.

Toż musymo w pari ity i ne rozijdemo sia nikoły, a kożdyj rozumnyj narid i dobre polityczno wyszkołenyj, bude staraty sia najmenszoho swoho brata maty za pryjatela a ne za woroha, bo choczby najmeuszyj woroh susid a w razi neszczastja może poperty i poratuwaty brata swoho, a choczby i najsylnijszyj, najbohatszyj susid w razi neszczastia łysz nohu może pidstawyty.

A koły Wy zrozumijete te stremłenie i pryjdete do pereświdczenia, szczo musymo sia czysłyty odni z druhymy, szczo nas ani łopata smertelna ne rozłuczyt, to musyte pryjty do perekonania i daty nam szczo nam sia prawno należyt. A my niczoho waszoho ne żadajemo, łysz choczemo toi samoi mirky, choczemo proświty, kultury. My kłyczemo: treba nam szkił ruskych, gimnazji ruskych, uniwersytetu ruskoho i wid toho ne widstupymo! Na tim kińczu.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Dembowski.

P. **Dembowski.** Wysoki Sejmie!

Sprawy oświaty, sprawy szkolne mają tę właściwość, że wzbudzają bardzo wiele zajęcia i że przy każdej nadarzonej sposobności zajęcie to znajduje wyraz. Tak przy rozprawach sejmowych już generalna dyskusya budżetowa — jak tego mieliśmy dowód — wywołała bardzo wiele przemówień, bardzo wiele objawów różnych zdań i zapatrywań w przedmiocie szkolnictwa naszego, tak obecnie — co naturalne — specyalna dyskusya o budżecie oświaty dała powód do bardzo licznych, długich i wielostronnych przemówień, które w ciągu dzisiejszego dnia słyszeliśmy, tak wreszcie z natury rzeczy sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego niezawodnie da sposobność do wymiany wielu zdań i wygłoszenia wielu przemówień.

Objaw to oczywiście pocieszający, bo człowiek, który oddany jest jakiejś sprawie, jakiejś pracy, może się tylko cieszyć, jeżeli ta praca, ta sprawa znajduje wielostronne zainteresowanie I krytyka chociażby nawet ostra nie jest sama przez się szkodliwą i owszem Rada szkolna krajowa gotowa jej zawsze wysłuchać i o ile być może, objawione w niej wskazówki i życzenia uwzględnić, oczywiście o ile jest to natchnione życzliwością dla sprawy, o ile nie jest zakażone tendencyjnością.

Trudność jednak dla mnie w tej chwili polega na tem, że obawiam się, czy uwzględniając wszystko, co było wypowiedziane w generalnej debacie i co było wypowiedziane teraz w debacie szczegółowej, nie nadużyłbym cierpliwości tej Wysokiej Izby i czy mając może później sposobność zabrać głos i odpowiedzieć na przemówienia, które w pokrewnych przedmiotach będą wygłaszane w sprawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego, nie musiałbym z konieczności popaść w powtarzanie. Z drugiej jednak strony jeżelibym pominął w zupełności to, co było powiedziane w generalnej debacie, to naraziłbym się na niebezpieczeństwo, że te uwagi i zarzuty wówczas wypowiedziane, któreby wymagały niezbędnie uwzględnienia i odparcia, albo jeżeliby nie zostały odparte — byłyby uznane tem samem za takie, w których Rada szkolna krajowa wypowiadającym je mogła przyznać słuszność.

Sądzę zatem, że najlepiej uczynię, jeżeli wybiorę drogę pośrednią i jeżeli nie wdając się w zbytek szczegółów, jednak potrącę także o sprawy i głosy podniesione w generalnej debacie w tych kierunkach mianowicie, w których chodzi o rzeczy zasadnicze, albo o sprawy zbyt rażące, w których unikanie mogłoby wyglądać na przyznanie.

Najwięcej głosów w sprawach szkolnych już w generalnej debacie podnosiło się ze strony p. p. posłów narodowości ruskiej. Dalszy ciąg zarzutów, których początek słyszeliśmy wówczas, podnosił się w ciągu dzisiejszej debaty.

Spróbuję najważniejsze z nich połączyć i nie wdając się — powtarzam — w szczegóły, ile możności wyświetlić prawdę i okazać, o ile te zarzuty nie są u zasadnione.

Przedewszystkiem szanowny poseł Lewicki podjął w generalnej debacie zarzut, który był uczyniony przez szanownego posła Starucha w debacie przeszłorocznej, mianowicie o rzekomym utrakwiźmie w szkołach ludowych ruskich we wschodniej części kraju.

Zarzut ten podnosi się bardzo często w innych parlamentach, podnosi się i w prasie, sądzę jednak, że chyba polega na zupełnem nieporozumieniu. Przez utrakwizm bowiem w szkołach nie rozumiemy przecież nic innego jak dwoistość języka wykładowego. W tem znaczeniu mamy u nas w kraju seminarya nauczycielskie we wschodniej części kraju, w których część przedmiotów wykłada się po polsku a część po rusku, w tem znaczeniu mamy gimnazya prywatne utrakwistyczne obecnie w Jaworowie i Rohatynie, rządzące się planem odpowiednim przez ministerstwo oświaty zatwierdzonym, w których znowu część przedmiotów wykłada się w języku polskim część w ruskim. Ale też nie może się nazywać utrakwistyczną szkoła, w której wszystkiego się uczy w jednym języku, a drugi przedmiot — tu język polski — jest tylko przedmiotem obowiązkowym.

Gdyby to był utrakwizm, toby i w zachodniej Galicyi nie było jednej szkoły czteroklasowej polskiej, bo wszędzie jest język niemiecki obowiązkowym, toby w całej Galicyi nie było jednego gimnazyum czysto polskiego, byłyby

wszystkie utrakwistyczne (czy jak je inaczej nazwać), bo we wszystkich jest przedmiotem obowiązkowym język niemiecki, język łaciński i grecki. Te gimnazya jednak i te szkoły nie tracą przez to charakteru zakładów o języku wykładowym polskim, tak samo jak nie można odmówić — sprawiedliwie i trafnie na rzeczy się zapatrując — charakteru szkoły z językiem wykładowym ruskim tym wszystkim szkołom, w których wykłada się naukę po rusku, a jedynie język polski od wyższego stopnia nauki jest przedmiotem obowiązkowym.

Sądzę zatem, że czas już zarzucić tę legendę rozsiewaną o blisko 2.400 szkołach ruskich i nie niepokoić już nią wrażliwych słuchaczy i czytelników, bo szkoda prawdziwie, żeby rozumni i poważni ludzie takie legendy opowiadali a inni im wierzyli.

(**Głosy**. Bardzo słusznie! Brawo)!

Drugim zarzutem przeciw Radzie szkolnej krajowej co do pokrzywdzenia narodowości i języka ruskiego jest brak reprezentacyi w radach szkolnych okręgowych i miejscowych, w tych radach szkolnych miejscowych, o których była także mowa, że nie funkcyonują prawidłowo, że są organami, z których jest nie wiele pożytku. Otóż twierdzono, że jedynym reprezentantem narodowości ruskiej w Radzie szkolnej krajowej jest reprezentant obrządku grecko-katolickiego, który... jest Rusinem, jednakże jest dana możność reprezentacyi ruskiej także i z innego tytułu, zwłaszcza z zawodu nauczycielskiego. Potwierdzi to członek Rady powiatowej rawskiej nieobecny tu dziś ale dobrze znany Izbie szanowny kolega ks. Kołpaczkiewicz, że nie z tytułu wyznaniowego ale jako reprezentant Rady powiatowej zasiada w Radzie szkolnej okręgowej.

Potwierdzi też poseł hr. Stanisław Mycielski, że w bobreckim powiecie obaj reprezentaci stanu nauczycielskiego w Radzie szkolnej okręgowej, w której on zasiada, są narodowości ruskiej. Takich przykładów możnaby przytoczyć wiele; niesłuszne jest zatem twierdzenie, że... Rusini w Radach szkolnych okręgowych muszą być ograniczeni tylko do reprezentacyi wyznaniowej.

Że w Radach szkolnych miejscowych we wschodniej części kraju oczywiście stosunki pod tym względem dla narodowości ruskiej jeszcze korzystniej się przedstawiają, o tem niema co długo mówić, bo reprezentanci Rady gminnej, którzy w ilości 2—7 mogą wchodzić w skład takiej rady, są narodowości ruskiej.

Dalszy zarzut braku seminaryów ruskich. Wyłącznie ruskich seminaryów z ruskim językiem wykładowym nie posiadamy, to prawda, na podstawie ustawy z r. 1907, ale czyż w tem jest coś niesprawiedliwego? Fakt ten opiera się po prostu na stosunkach geograficznych i stosunku zaludnienia Galicyi. Nikt nie zaprzeczy, że Galicya składa się z dwóch części zachodniej i wschodniej

W przeważnej części powiatów na zachodzie ludności ruskiej niema, na wschodzie jest ludność mieszana polsko-ruska w różnym stosunku liczbowym rozmmieszczona. Otóż odpowiednio do tych stosunków zaludnienia szkoły zachodniej Galicyi są z językiem wykładowym polskim, a we wschodniej są szkoły z językiem wykładowym polskim i ruskim. Chodzi więc o to, żeby seminarya, które są zakładami fachowymi i praktycznymi, mającymi dostarczyć sił nauczycielskich dla tych właśnie szkół, dostarczyły takich sił, któreby właśnie tym stosunkom odpowiadały. Z tego wynika, że w zachodnich seminaryach kształcą się siły nauczycielskie po polsku, bo ich zakres ubiegania się o posady ogranicza się do zachodniej części kraju, gdzie ruskiego języka nie potzebują; natomiast we wschodniej Galicyi, gdzie zarówno język polski i ruski jest potrzebny kandydatom jeżeli nie chcą być ograniczeni do jednej tylko kategoryi szkół, muszą się kształcić praktycznie i w jednym i w drugim języku. I byłoby stanowczo wielką krzywdą i szkodą dla sił nauczycielskich i polskich i ruskich, gdyby w seminaryach tylko jednojęzyczność była zaprowadzona a utrakwizm zniesiono, ponieważ na podstawie ustawy, że gmina stanowi o języku wykładowym szkoły, z natury rzeczy wynika, że w gminach o większości polskiej językiem wykładowym będzie polski. Z tego powodu przeważna liczba szkół miejskich i wszystkie szkoły wydziałowe publiczne w kraju mają język polski wykładowy. Otóż nie dając możności kandydatom nauczycielskim wykształcenia się w języku polskim odgrodziłoby się ich raz na zawsze od ubiegania się o posady lepiej dotowane, otoczone korzystniejszymi warunkami, w miejscowościach takich jak miasta z kategoryi 30 miast większych lub we Lwo-

wie i wogóle w pożądańszych dla nich ogniskach oświaty i życia społecznego.

Z tego wynika, że i brak sił nauczycielskich ukwalifikowanych do uczenia po rusku, nie jest wyprowadzony jako wniosek z takiej premisy, jest niesłuszny.

Pozwolę sobie dla odparcia go przytoczyć cyfry uczniów w seminaryach utrakwistycznych.

W seminaryum lwowskiem na ogólną cyfrę 192 uczniów 99 rz. kat., 93 gr. katol.

W seminaryum w Stanisławowie cyfra ogólna 191, z tego uczniów obrz. rzym. katolickiego, (obrządek grecko-katolicki można przyjąć za równoznaczny z narodowością ruską), w Stanisławowie było 171 rz. kat., 128 gr. kat.

W Tarnopolu 185 rzym. kat., 148 gr. kat.

W Samborze 158 rzym. katol., 187 gr. kat.

W Sokalu 90 rz. kat,. 187 gr. kat.
W Zaleszczykach 114 uczniów rz. kat., 105 gr. kat.

W Czortkowie w nowo otwartem seminaryum 80 kilku Polaków, a 60 kilku Rusinów.

Tak się przedstawia w rzeczywistości zarzut, że się w seminaryach nauczycielskich utrakwistycznych polonizuje i że wyłącznie tylko kandydaci polscy znajdują tam przyjęcie.

Inaczej cokolwiek jest w seminaryach nauczycielskich żeńskich, przemyskiem i lwowskiem, ale cyfry, które przytoczę, także przekonać mogą, że o niesprawiedliwem traktowaniu Rusinek nie może być mowy. Zgłasza się ich mianowicie stosunkowo nierównie mniej niż Polek i tak: we Lwowie zgłosiło się do egzaminu wstępnego ogółem 190 kandydatek, w tej liczbie 37 Rusinek to znaczy 19·4%, przyjęto na 77 kandydatek 10 Rusinek t. j. 27%.

W roku 1909 zgłosiło się na 212 wszystkich, 38 Rusinek t. j. 17·9%, przyjęto zaś na 80 wszystkich 13 t. j. 34%.

W Przemyślu zgłosiło się w roku 1908 na 164 kandydatek 26 t j. 18% Rusinek, przyjęto zaś na 80 wszystkich 17 t. j. 21% Rusinek.

W roku szkolnym 1909 zgłosiło się wszystkich kandydatek 180, z tych 24 Rusinek t. j. 13%, przyjęto zaś na 80 wszystkich 14 t. j. 17·5% Rusinek.

Procent przyjętych przedstawia się zatem wszędzie dla Rusinek korzystnie w porównaniu z procentem zgłoszeń.

Dalszym zarzutem jest brak szkół 4-klasowych. Zarzut ten jest na pozór poniekąd uzasadniony, ponieważ rzeczywiście jest więcej szkół polskich 4-klasowych aniżeli ruskich. Ale to tłómaczy się tem, że szkoły wyższoklasowe zakładane bywają w miastach i miasteczkach, gdzie większość ludności jest polska i gdzie rada miejska, decydując o języku wykładowym, uchwala zaprowadzenie języka polskiego.

Mimo to było w kraju już dotychczas 40 szkół 4-klasowych ruskich.

W duchu wezwań wypowiedzianych w rezolucyach sejmowych i życzeń wyrażanych tu w Sejmie wprowadza Rada szkolna krajowa plan naukowy szkół czteroklasowych do licznych szkół i tam, gdzie niema na razie warunków przekształcenia ich na rzeczywiste szkoły czteroklasowe. Takich planów naukowych w czasie do 1. września 1909 wprowadzono w 19 szkołach, a od 1. września 1909 jeszcze w 17 szkołach. Plan ten obowiązuje zatem prócz w owych 40 jeszcze w 36 szkołach z językiem wykładowym ruskim, a gdzie będą po temu warunki, życzeniom ludności uczyni się zadość.

A więc pod tym względem jest znaczny postęp.

Co do zarzutu, że dzieci ze szkół wiejskich nie bywają dopuszczane do szkół miejskich, powiedzieć muszę, że zarzut ten nie jest specyalnością stosunków z wschodniej części kraju, jakby tu wynikało ze słów posła Starucha.

(**Głosy**. Tak jest.)

(*Brawa*).

Zarzut ten usłyszeliśmy najpierw z zachodniej części kraju, a przedewszystkiem z rzeszowskiego i miasta Rzeszowa. Kwestya narodowości stoi tu zupełnie na uboczu, a w pierwszm rzędzie idzie o to, że gminy miejskie mając i tak liczne ciężary, muszą na pomieszczenie dziatwy szkolnej donajmować potrzebne lokale.

Gminy bronią się więc przeciwko temu, ażeby ponosić wydatki na cele wy-

kształcenia dzieci do gminy nie należących.

Kwestya języka wykładowego była również przedmiotem rozprawy w tej Wys. Izbie.

Otóż mogę oświadczyć, że Rada szkolna kraj. — jak to zresztą jest rzeczą naturalną — stoi na stanowisku ustawy z r. 1867, a mianowicie, jeżeli gmina utrzymująca szkołę, uchwali wprowadzenie języka polskiego czy ruskiego, jako wykładowego, to Rada szkolna krajowa tę uchwałę zatwierdza.

Gdy jednak — jak słyszeliśmy z wielu stron — uchwały takie podlegają pewnym wątpliwościom, gdy zarzucają im nielegalność itd, jak np. miało się zdarzyć w powiecie mościskim gdzie jak podniesiono w pewnej gminie sfałszować miano uchwałę, Rada szkolna chcąc uniknąć zbędnych protestów, stara się zawse dokładnie zbadać, czy uchwała została legalnie powzięta i czy wszelkich warunków ustawowych dopełniono.

Inna rzecz, jeżeli w różnych stronach kraju na prośbę ludności polskiej osiadłej w danej gminie i w okolicy w odosobnieniu, na prośbę, popartą przez radę szkolną okręgową, wprowadzono język polski tymczasowo jako wykładowy w odrębnej tzw. klasie eksponowanej.

W niejednym takim wypadku gmina, w której jest ludność przeważnie ruska, nie podnosiła wcale przeciw temu zarzutu, a nawet wyraźną w tym kierunku przychylną powzięła uchwałę. Rzecz to zresztą naturalna, jeśli Towarzystwo Szkoły Ludowej opędza wydatki na budynek i na potrzeby rzeczowe szkoły. A co do innych wydatków t. j. na płace nauczycieli, to gmina zobowiązana jest tylko do 6 proc. i tu więc nie mogła być do wyższych świadczeń zniewoloną, bo już dotąd wydatki na płace nauczycieli były w znacznej części pokrywane z funduszu krajowego, który zatem pokryć ma i owe dalsze na nauczyciela przy eksponowanej klasie.

O ileby słusznemi były pod tym względem zażalenia, których zbadaniem Rada szkolna zajmuje się bardzo poważnie, Rada szkolna krajowa w stosowny sposób dalszym do nich powodom, dopóki sprawa mniejszości szkolnych nie zostanie ustawowo rozstrzygniętą.

Dalszy zarzut — przyznaję, że słuszny a dla mnie osobiście nieprzyjemny dotyczy miast większych, w których ludność ruska mimo dłuższych starań nie może doczekać się odpowiedniego umieszczenia albo wogóle założenia szkół.

Co się tyczy szkoły im. Szaszkiewicza we Lwowie, to już jeden z pp. posłów z tamtej strony Izby, przemawiając o tym przedmiocie stwierdził, że to złe umieszczenie równorzędnych klas szkoły im. Szaszkiewicza a w szczególności ta okoliczność, że dzieci zmuszone są chodzić popołudniu do szkoły, nie jest takiem privilegium odiosum tylko narodowości ruskiej, że owszem 30 kilka klas z językiem wykładowym polskim jest w tem samem położeniu.

Podzielam jednak zdanie szanownych posłów narodowości ruskiej, którzy o tem mówili, że jestto słaba pociecha „socios habere doloris“, że pragnąć należy ażeby Rada król. stoł. miasta Lwowa, która z hojnością iście godną tego królewskiego swego tytułu pamięta o potrzebach szkolnictwa i łoży na nie bardzo wiele, poczuła się także do tego obowiązku i w tym względzie z jakiegokolwiekbądź stanowiska chciałaby traktować rzecz, czy ze stanowiska równych praw, czy nawet ze stanowiska gościnności.

Mam więc to przekonanie, że w tym względzie magistrat król. stół. m. Lwowa, względnie Rada miejska zaradzi temu złemu i w najbliższym czasie zaopatrzy te klasy w odpowiednie umieszczenie.

Spodziewać się też należy, że i w tych wielkich miastach w kraju, w których Rusini dotąd nie mają szkół, przyjdzie także w niedługim czasie do zadośćuczynienia tym ich pragnieniom w tym względzie.

Liczne skargi podniosły się zwłaszcza w ciągu generalnej debaty na działalność inspektorów.

Wysoka Izbo!

Inspektorowie szkolni okręgowi mają zadanie niezwykle trudne, zajmują stanowisko pełne odpowiedzialności, narażające ich bardzo często na różne konflikty, wymagające wiele taktu i wiele zdolności specyalnych, których u kandydata ubiegającego się o to stanowisko z góry z całą pewnością przewidzieć nie można.

Najlepszy kierownik szkoły, najlepszy nauczyciel może nie odpowiadać w

zupełności na stanowisko inspektora okręgowego.

Dlatego Rada szkolna okręgowa bada kwalifikacye kandydatów na inspektorów okręgowych bardzo sumiennie, postępuje z nimi później przy ocenianiu ich działalności bardzo ściśle, ale jest też obowiązaną wszelkie przeciw nim podnoszone zarzuty równie ściśle badać i o ile się okaże ich bezpodstawność inspektorów z tych zarzutów oczyścić i dać im odpowiednie zadośćuczynienie.

Tak np. wspomniano tu o jednym z najznakomitszych — rzec można — funkcyonaryuszy naszych tej kategoryi, mianowicie o inspektorze kołomyjskim, jakoby prowadził tam jakieś dzieło zniszczenia, w szkołach poprzednio zorganizowanych jako szkoły czteroklasowe rozbijał.

Tak się rzecz nie ma.

Chodziło tam tylko o to, że wprowadzenie planu szkół czteroklasowych w kilku szkołach było nieuzasadnione — ze względu, że kierownicy tych szkół nie posiadali kwalifikacyi do udzielania nauki języka niemieckiego, koniecznej do sprawowania urzędu nauczycielskiego w takich szkołach

Z tego powodu chwilowo tam wstrzymano na razie stosowanie planu nauki i to nawet na polecenie właściwego inspektora szkolnego krajowego, który uznał na miejscu niestosowność tego zarządzenia.

W najkrótszym jednak czasie stanie się zadość ludności pragnącej nauki języka niemieckiego i po zaopatrzeniu takich szkół w kierowników odpowiednich, będzie mógł plan 4 klasowych szkół a z nim ta nauka być wprowadzona

Podobnie niesłuszny zarzut spotkał inspektora okręgowego w Żółkwi, który to zarzut zresztą — trzeba przyznać — odnosił się tylko z odezwania się jakiegoś mniej przyjemnego może dla reprezentantów ludności ruskiej, którzy się do niego zgłosili.

Nie zasługuje on jednak bynajmniej na ten zarzut, owszem sprężyście krzątając się o organizacyę i budowy szkół, zamierza ni mniej ni więcej jak 26 nowych budynków postawić w bieżącym roku, z których znaczna większość przypada na szkoły z językiem wykładowym ruskim — stosownie do zaludnienia tego powiatu.

Ciężki zarzut podniesiono przeciw inspektorowi okręgowemu w Drohobyczu.

Szan. poseł Staruch opowiadał o fakcie, który będąc przedmiotem mowy któregoś z pp. posłów ruskich w parlamencie miał wycisnąć łzy całemu audytoryum, które go słuchało.

(P. **Staruch**. Świdok JE. p. Korytowskij).

W takim razie było to więcej tryumfem wymowy niż prawdy.

Sprawdziliśmy bowiem na podstawie aktów bardzo ściśle przestudyowanych, że nauczycielka, o którą tu chodziło a która zresztą otrzymała już pozwolenie na zawarcie małżeństwa, ale z niego nie skorzystała, miała przeciw sobie zarzuty bardzo poważne.

Dochodzenie dyscyplinarne przeciw niej jest w toku.

Nie może więc być moją rzeczą szczegółowo tu wszystkiego opowiadać, mogę jednak zapewnić Panów, że te łzy były wylane bez powodu.

Przykro mi, że szan. poseł poruszył równocześnie inną sprawę, starej już daty, bo sięgającą r. 1906 i odnoszącą się do okręgu zaleszczyckiego, w którym rzeczywiście zaszedł smutny fakt odebrania sobie życia przez jedną z nauczycielek tamtejszych, ale mogę stwierdzić na podstawie znajomości aktow — (de mortuis nihil nisi bene) przynajmniej, że wnioski wyprowadzone przez posła, który mówił o tej sprawie, nie były zgodne z rzeczywistością, a inspektor — jak to mówią — Bogu ducha winien w tej całej sprawie bynajmniej nie zasłużył na zarzuty, którymi go trafiono.

Żeby jednakże zaspokoić tych szanownych panów, którzyby mogli wątpić że Rada szkolna krajowa potrafi postąpić z wszelką energią i surowością wobec funkcyonaryuszy, którzy przeciw swoim obowiązkom wykraczają, mogę oświadczyć, że niedawno został wydalony z urzędu a zatem dotknięty najcięższą karą jaką urzędnik ponieść może, inspektor, który obowiązków swoich nie pełnił i zaufanie, które w nim pokładano, zawiódł.

Była dalej mowa w szeregu dalszych rzekomych krzywd o podręcznikach, które są przeznaczone dla szkół z językiem wykładowym ruskim, — a specyalnie była mowa, że podręczniki te nie znajdują się

ani w odpowiednlej ilości ani w odpowiedniej jakości.

Otóż mogę oświadczyć dla zaspokojenia wątpliwości pod tym względem, że dwu funkcyonaryuszy powołanych, zupełnie kompetentnych do załatwienia tej sprawy, obecnie się nią w Radzie szkolnej krajowej zajmuje.

I tak radca dworu Barwiński jest korrektorem i referentem dla podręczników ruskich dla szkół ludowych a nowy funkcyonaryusz inspekcyi krajowej dla szkół średnich Rusin (powiedziano niesłusznie, że szkoła średnia nie ma przedstawiciela w inspekcyi krajowej) zajmuje się bardzo gorąco i bardzo sumiennie właśnie sprawą podręczników ruskich dla gimnazyów.

O szkołach średnich była mowa. Wspomniał już jeden z moich Szanownych poprzedników, że Rada szkolna krajowa opinię swoją w tym względzie Wydziałowi krajowemu przedstawiła.

Co do szkół zawodowych i przemysłowych, co do których nie potrzeba uchwały Sejmu, ażeby mogły być utworzone, Rada szkolna przedstawiła Ministerstwu i założenie takiej szkoły zawodowej z językiem wykładowym ruskim w Delatynie jest w toku. A nie zawadzi wspomnieć, że i szkoła zawodowa w Kołomyi wprawdzie niema języka ruskiego jako wykładowego, ale język ruski jest tam jako potoczny używany przy poruczeniach i objaśnieniach i najzupełniej czyni zadość potrzebom ludności ruskiej pod tym względem.

Słyszeliśmy niedawno z ust szanownego posła Skwarki zarzut, że niesprawiedliwość względem Rusinów objawia się w jak najjaskrawszy sposób, jeżeli się zważy stosunek książek bezpłatnych ruskich i polskich. Zarzut ten polega na zupełnem niezrozumieniu tej sprawy i nieświadomości, na jakiej zasadzie polega postępowanie w tym względzie.

Mianowicie ilość bezpłatnych egzemplarzy książek stosuje się wyłącznie do ilości książek sprzedanych i wynosi 25% czyli $^1/_4$ część książek wszystkich. Jeżeli zatem książek sprzedano za 100.000 nie można dać ani mniej ani więcej jak za 25.000.

Jeżeli sprzedano za 20.000 nie można dać ani mniej ani więcej jak za 5.000. A więc ilość książek bezpłatnych dowodzi tylko ilości egzemplarzy sprzedanych jako płatne. Jest to tylko najściślejsze stosowanie się do normy w tym względzie ustanowionej.

Proszę szanownych panów, jeżeli zważymy po kolei wszystkie zarzuty i wszystkie fakta, których bezzasadność pozwoliłem sobie wykazać, czyż nie może się wydawać dziwnem, żeby członek tego Sejmu, należący do najpoważniejszych, a który nas nie przyzwyczaił i nie powinien przyzwyczajać do tak ostrego tonu i tak silnego akcentu, powiedział o zachowaniu się Rady szkolnej krajowej względem Rusinów, że to jest „mord dokonany na Rusinach przez naród polski“.

Ja tego słowa nie chcę brać tragicznie, jednak sądzę, że ten sposób wyrażenia skwalifikować można łacińskiem przysłowiem, że „qui nimis probat, nihil probat“ albo znanym zwrotem niemieckim „über das Ziel hinausschiessen“ o tym pocisku, który sięga poza cel, a zatem celu chybia.

Nie wolno mi zapomnieć o jednym jeszcze przedmiocie. Skoro mowa o silnych wyrażeniach, to takiem niewątpliwie jest też „Ruska Września“. Chodzi o miejscowość Sokołówkę w powiecie złoczowskim, w której wedle doniesienia pism ruskich miało się systematycznie uprawiać pastwienie nad dziećmi narodowości ruskiej za to, że odmawiały pacierz w ojczystym języku i że nauczyciel tej szkoły dzieci za to przestępstwo katował.

Aczkolwiek rzecz nie wydawała się prawdopodobną, zarządzono ścisłe dochodzenia i muszę przyznać, że w tym wypadku był przynajmniej cień, podkład takiego zarzutu.

Stwierdzono mianowicie, że młody nauczyciel, zaledwie ukończony seminarzysta w nadmiarze gorliwości bynajmniej nie chwalebnej stosował przepisy obowiązujące do praktyk religijnych w sposób niewłaściwy.

Mianowicie przepisy te ułożone w porozumieniu Najprzewielebniejszych konsystorzy biskupich obu obrządków stanowią, że w szkołach mieszanych pod względem ludności ma się uczyć modlitw i pieśni nabożnych w obu językach i jak długo dzieci nie nabędą należytej biegłości, powinno się zarządzać modlitwy choralne.

Otóż nauczyciel ten w klasie, w której nie było uczniów obrządku łacińskiego, zarządził ten środek dydaktyczny, i ucz-

niów Rusinów, którzy co prawda podnieceni pewną agitacyą w tym kierunku odmawiali głośno pacierz po rusku i zachowywali się niesfornie, zbyt surowo ukarał. O ile jednak zdołano stwierdzić, nie zdarzyło się to częściej i to nie za pacierz, tylko za niesforne zachowanie się, co dało powód do tych zarzutów.

Pomimo tego jednak Rada szkolna krajowa uważała sprawę za nazbyt poważną i zanadto mogącą wstrząsnąć zaufaniem w bezstronność i poszanowanie języka ruskiego i obrządku greckiego, aby mogła być lżej traktowaną. Tak nie mogło pozostać i Rada szkolna krajowa wysłała tam inspektora krajowego, który zbadał rzecz na miejscu i zdał o niej sprawę.

Nauczyciel, który ma na swą obronę niedoświadczenie i młodość, postąpił bardzo niewłaściwie, został usunięty z tej szkoły a ukaranie jego pozostawiono Radzie szkolnej okręgowej jako władzy orzekającej o przekroczeniach nauczycieli tymczasowych. Postąpiono w tym przypadku tak, ażeby nikt nie miał wątpliwości, że wszelkie wystąpienie wskazujące na jakieś lekceważenie czy to narodowości ruskiej, czy obrządku gr.-katolickiego w szkole jest rzeczą, dla której niema dość surowego potępienia a w miarę okoliczności dość surowej kary.

Nie wiem, czy wypadek, który zaszedł w szkole w Sokołówce zasługuje na nazwę „Września“. Wiem jednak, że postępowanie władz szkolnych, które tam miały decydować, nie było takie, jak tu postępowanie Rady szkolnej krajowej.

(*Brawa*).

Dalszym przedmiotem, który zajmował dziś tę Wysoką Izbę, była sprawa wielkie budząca zainteresowanie a mianowicie sprawa budowy szkół, która na poprzedniej sesyi sejmowej wywołała tak gorzkie zarzuty przeciw Radzie szkolnej krajowej.

Muszę skonstatować z przebiegu obrad komisyi szkolnej, jak i z dzisiejszej dyskusyi pod tym względem nastąpiła przecież zmiana zapatrywań, że uznano że Rada szkolna krajowa wówczas przed uchwałą z roku 1907 sankcyonowaną w roku 1908, nie mogła postępować inaczej i za tę mniemaną winę nastąpiło rozgrzeszenie.

Jednak zarzuty trwają dalej, a w znacznej części są nieuzasadnione. Nie sądzę bym potrzebował rozwijać całą historyę tej akcyi. Jest ona prawdopodobnie panom znaną i pamiętną.

Pierwotnie zasiłek na to, udzielany do dyspozycyi fundusz był o wiele za szczupły, ażeby Rada szkolna krajowa mogła spełnić swój obowiązek, przyznawania na koszta budowy szkoły nadwyżki tam, gdzie prestacya 120% jest zupełnie niedostateczna, tak że w przeciągu całego czasu kiedy zaczęto je przyznawać, zaledwie w nieznacznej ilości, bo tylko w 425 gminach można było wybudować szkoły. Cała suma tych zasiłków od roku 1895—1908 wynosiła 3,620.000 K.

Przy pomocy tego zasiłku dla 425 gmin zbudowano szkoły, zatem przez 14 lat nie więcej jak po 14 szkół rocznie postawiono z tego funduszu.

W roku 1907 uchwalono pożyczkę 10,000.000 K od roku 1908 tj. po uzyskaniu najw. sankcyi dla tej uchwały rozpoczęła się akcya, która czyniąc wreszcie zadość dawno odczuwanej potrzebie, zaskoczyła jednak, można powiedzieć, cały aparat administracyjny prawie nieprzygotowany.

Nie było odpowiednich sił technicznych, a inspektorowie szkolni, którzy z zawodu są pedagogami a nie administratorami, nie mieli dość doświadczenia w tym względzie z tego powodu, mimo że bardzo pożądaną byłoby rzeczą, ażeby tę sprawę planowo i równomiernie traktować w całym kraju, z konieczności chcąc ją żywo rozpocząć i w raźnem tempie posuwać, musiano się zgodzić na pewną nierównomierność musiano tam zaczynać i w tym stopniu prowadzić akcyę budowy, gdzie czynniki miejscowe były najskłonniejsze i gdzie inspektor szkolny najsprężyściej i najenergiczniej umiał się tą sprawą zająć.

Wysoka Izba raczy sobie przypomnieć, że Rada szkolna na wezwanie Wysokiego Sejmu przedłożyła wówczas wykaz gmin z 3 kategoryi złożony: wykaz A, obejmujący najpilniejsze budowy szkół wykaz B, obejmujący mniej pilne, i wykaz C obejmujący budowy najmniej pilne.

Otóż pierwszych było z górą 400, drugich przeszło 800, razem blizko 1 300. Do kategoryi C najmniej pilnych a jednak bardzo potrzebujących pomocy około 1 200 razem więc wszystkich 2.500. Później uchwałą powziętą na wniosek p. Lea zmieniono zapatrywanie względnie

wskazówkę, którą Wydział krajowy interpretując w ten sposób wolę Wysokiego Sejmu cokolwiek zacieśnił był tę akcyę i ograniczył ją do mniejszej ilości gmin.

Skutkiem tego można było wśród tych zrazu za najmniej pilne uznanych znaczną ilość gmin obdzielić zasiłkami, a to tem bardziej, że w tych gminach często najraźniejsza okazała się ochota do korzystania z tego zasiłku.

Jednem słowem postąpiliśmy w tej akcyi tak szybko, że obecnie z górą cztery miliony jest już przyznanych a blizko dwa jest już w rzeczywistości asygnowane.

Z tego zbudowaliśmy obecnie 330 szkół. Pozostało około 6 milionów, z których prawdopodobnie zbudujemy, jeżeli tem tempem sprawa dalej pójdzie, około 400 szkół będzie ich zatem razem około 730.

Odciągnąwszy tę cyfrę od potrzebujących budowy gmin 2500 pozostaje jeszcze po wyczerpaniu sumy 10 milionów koron, któremi mamy rozporządzać do 1.750 gmin szkół oczekujących zasiłku na budowę szkół.

Te cyfry mówią dość wymownie, że obowiązkiem naszym jest z jednej strony wykonywać jak najściślej ustawy i uchwały Wysokiego Sejmu, z drugiej jednak strony nie dozwolić, ażeby w jakim kolwiek przypadku z funduszu krajowego więcej było użyte aniżeli ustawa bezwzględnie wymaga.

Rzekomy błąd, który zarzucano nam z wielu stron, polegał na tem, że staraliśmy się o ile możności nigdy nie przekroczyć kosztorysowej kwoty, która służyła za podstawę przyznania zasiłku, przeciwnie dążyć do obniżania kosztorysu: rozprawa ofertowa ma to na celu, aby najniższe warunki oferującego uwzględnić przy innych odpowiednich zresztą i dogodnych warunkach.

Drugą winą — jeśli ją za taką uważać można, było, że w przypadkach, w których postępowanie nie było prawidłowe, w których odpowiedzialności nie możemy przyjąć za budynek w tych anormalnych warunkach postawiony, zasiłków żądanych odmawialiśmy.

I tu szanowny p. poseł Makuch przytoczył przypadek z gminą Stawczany, w którym nawet, jak powiedział, interwencya ówczesnego ministra Excelencyi Abrahamowicza nie mogła zmienić naszego stanowiska w tym względzie.

Jestem bardzo wdzięczny p. posłowi Makuchowi za ten szczegół, bo dowodzi on sprawiedliwości, z jaką Rada szkolna krajowa postępuje, dowodzi, że ani poparcie posła, który jest nieżyczliwym Radzie szk. krajowej i usiłuje podkopać jej powagę, nie może zaszkodzić słusznej sprawie, tak samo poparcie najwyższego i Radzie szkolnej krajowej najżyczliwszego dostojnika nie może pomódz niesłusznej, za którą nie znając jej szczegółów na prośbę swych wyborców przemawia.

Ostatecznie jednak cały szereg skarg podnoszonych w znacznej części nie przeciw sposobowi, w jaki wykonujemy ustawy, ale przeciw ustawie samej względnie jej instrukcyi z 94 roku, jest zanadto poważny, ażeby nie doprowadził do zastanowienia się i nie skłonił do użycia wszelkich środków, które mogą temu niezadowoleniu zaradzić i wprowadzić sprawę na inne tory.

Z tego powodu idąc za życzeniem objawionem tu i w komisyi szkolnej Rada szkolna krajowa jest gotowa uczynić wszystko, by zaradzić niedomaganiom wytkniętem w podniesionych zarzutach, a przedewszystkiem postarać się, aby były przedmiotem specyalnej ankiety, jak to powiedziano zresztą w piśmie, które zapowiadało i zwoływało szereg ankiet. Mianowicie w punkcie 5 jest budowa szkół i nadzór techniczny nad niemi. Będzie to prawdopodobnie jedna z najbliższych ankiet, z których połowa z inicyatywy i pod przewodnictwem p. Namiestnika już się odbyła, i niewątpliwie przyniesie ona wyświetlenie wielu szczegółów dotąd niejasnych i dających powód do najróżniejszych wątpliwości, jej wynik spowoduje albo zmianę samej ustawy albo może zmianę instrukcyi na niej opartej, która ogłoszona w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych obowiązuje władzę a daje powód do różnych zażaleń.

Wysoka Izbo! Nie chcę nadużywać cierpliwości Wysokiej Izby dłuższymi wywodami o tej spóźnionej porze; sądzę jednak, że mogę powiedzieć, że o jakimś systemie, o którym szanowny pan poseł Skwarko tak wiele tu dziś mówił, systemie wrogim czy ludności, czy jakiejkolwiek części ludności kraju, mowy być nie może. Jedyny system, do którego Rada szkolna przyznać się chce i powinna, to wykonywanie ścisłe ustaw i godzenie ich

z dobrem ludności, które jest ustawy celem i najwyższem społeczeństwa i władz niem kierujących prawem.

Sądzi też Rada szkolna krajowa, że rządząc się tą zasadą, może zaapelować do tej Wysokiej Izby i prosić o sąd pobłażliwy i życzliwy dla swojej działalności w ostatnim okresie czasu.

Idąc za życzeniami Wysokiego Sejmu Rada szkolna krajowa miała zaszczyt przedłożyć, uzupełniając sprawozdanie swoje zeszłoroczne, które co do czasu jest trochę przestarzałe, ostatniemi datami statystycznemi wykazującemi rozwój i postęp szkolnictwa w ostatnim okresie czasu.

Sądzę zatem, że przyjąwszy do wiadomości wywody, które miałem zaszczyt tutaj przedstawić, przyjmując do wiadomości, że w ostatnim okresie czasu liczba szkół czynnych wzrosła o 143, a liczba szkół nieczynnych zmniejszyła się o 14, że liczba sił nauczycielskich kwalifikowanych wzrosła o 1054, sił zaś niekwalifikowanych zmiejszyła się o 274, że jak wspomniałem, w tym krótkim stosunkowo czasie od wprowadzenia w czyn względnie sankcyonowania uchwały o pożyczce 10cio milionowej, udzielono z niej zasiłku 337 gminom dla zbudowania szkół za wyasygnowane już więcej niż $1^1/_2$ miliona, przyjąwszy dalej do wiadomości postęp w akcyi organizowania szkół rzeczywiście w ostatnich czasach niebywały, bo ilość gmin bezszkolnych wykazanych w ostatniem sprawozdaniu w liczbie 625 zmniejszyła się o 362 (po wykreśleniu z tej kategoryi tych gmin, które objęto orzeczeniami organizacyjnemi już wydanemi na lata 1910 i 1911) ilość tych gmin bezszkolnych spadła do 263, przyjąwszy te cyfry do wiadomości, zechce wysoka Izba przyznać, że Rada szkolna krajowa, o ile mogła nie rozpraszając się w zbyt wielu kierunkach, ale pracując w tych na razie najważniejszych i najpilniejszych rzetelnie i energicznie starała się swój obowiązek spełnić. To też nawiązując do pięknych słów p. Stanisława Henryka hr. Badeniego sądzę, że Rada szkolna krajowa wspominając o minionym ostatnim okresie swej pracy będzie mogła powiedzieć: „Annum non perdidi“.

(*Oklaski*).

Marszałek. Według § 18 regulaminu „budżetowa rozprawa ogólna i szczegółowa wraz z ustawą finansową może trwać najdłużej 8 dni na posiedzeniach co najmniej pięciogodzinnych“, ponieważ takich posiepzeń było już 9 a z tych 8 odpowiadających wymaganiom regulaminu tzn., że trwały przeszło po 5 godzin. przeto jest moim obowiązkiem w tej chwili ogłosić rozprawę budżetową za skończoną i o ile Izba inaczej nie uchwali, poddać pod głosowanie wszystkie pozycye wydatków i dochodów nieuchwalonych dotąd rubryk budżetu wraz z ustawą finansową.

Przedtem jednak udzielam głosu p. Laskowskiemu.

P. **Laskowski.** Wysoki Sejmie!

Żywe zainteresowanie ze strony wszystkich stronnictw tej Wysokiej Izby budżetem sprawiło, że rozprawa ogólna przewlokła się i że zaledwie 5, 6 rubryk uchwaliliśmy, a mamy tych rubryk 16.

Prawo budżetu jest jednem z najważniejszych praw konstytucyjnych i jakkolwiek nie wiem, jak długo obradować będziemy, to jednak nie ma uzasadnionej obawy, ażeby te obrady lada dzień skończyć się miały. Ze względu więc na to, aby wszystkim stronnictwom dać możność wzięcia pod rozwagę pojedyńczych rubryk, których mamy jeszcze 10, w szczegółowej rozprawie.

Korzystam z § 18 ustawy regulaminu i stawiam wniosek:

Wysoki Sejm raczy przedłużyć obrady nad budżetem i ustawą finansową o 3 dni, a wyrażam to w tem mniemaniu, że byłoby dla sprawy bardzo ważnem i pożytecznem, ażeby w roku, który 14milionowym niedoborem zamykamy, ażeby rozprawa nad ustawą finansową mogła się bardzo szczegółowo i dokładnie odbyć.

(**Głosy.** Bardzo słusznie).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest dostatecznie poparty.

Ponieważ rozprawa nad tym wnioskiem jest wykluczona, poddam przeto sam wniosek pod głosowanie, przytem jeszcze dodaję, iż rozumiem ten wniosek w ten sposób, że jeżeli Wysoki Sejm ten wniosek uchwali, w takim razie po 3 dniach, bez względu na trwanie każdego posiedzenia, prawo, a względnie obowiązek, który miałem w tej chwili spełnić, spełnię na końcu trzeciego dnia. Zatem w tej interpretacyi poddaję pod głosowanie wniosek p. Laskowskiego.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. W takim razie rozprawa budżetowa toczyć się dalej będzie, ale już jutro.

Mamy jeszcze jednak szereg wniosków nagłych do załatwienia. Najpierw jest wniosek nagły p. Skwarki i tow. w sprawie napisów ruskich na wszystkich budynkach publicznych urzędów we wschodniej Galicyi.

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Moje wnesenie o zawedenie ruskych napysiw na wni i wnutri wsich publycznych budynkiw postawyw ja dlatoho jako nahłe, szczo predmetom jeho je sprawa dla nas Rusyniw dijstno ważna i nahła. Ważnist' i nahłist' dotycznoji syrawy łeżyt' ne stilky może w jeji materjalnim zmisti, skilky w jeji nacyonalno-prawnim, nacyonalno-politycznim i nacyjonalno-symwolicznim charakteri. I jak raz nahłišt' toji sprawy na perszyj pohlad może ne tak jarko wpadaje w oczy, ałe koły lipsze pryhlanemo sia jeji, to musymo pryznaty, szczo nahłist' jeji predstawlaje sia bezsumniwnoju i jawnoju.

Ricz maje sia tak: Piśla zakoniw obowiazujuczych a imenno piśla zakoniw osnownych wsi narodnosty derżawy sut' riwnouprawneni i kożda narodnist' maje prawo rozwywaty s..oju narodnist' i swij jazyk. Dalsze piśla rozporjadżenia ministerstwa spraw wnutrisznych, ministerstwa kultury i proświty, ministerstwa sprawedływosty, ministerstwa skarbu, ministerstwa torhowelnoho, rilnyctwa i oborony krajewoji maje buty poszanowanyj jazyk kożdoho naroda zameszkujuczoho derżawu. Toj rozporjadok z 5 czerwnia 1869 Cz. 2354 W. Z. kraj. Nr. 24. każe: „§. 5. Die Vorschriftun über den Verkehr der Behörden, Ämter und Gerichte mit den Parteien, den nicht landesfürstlichen Behörden, den Korporationen und Gemeinden bleiben durch gegenwärtige Verordnung unberührt".

Se znaczyt', szczo w znosynach iz prywatnymy storonamy, do czoho należyt' takoż informowanie storin rižnymy ohołoszeniamy, napysiamy, stampiliamy i peczatkamy, należyt' używaty jazyka storin zhladno ludnosty miscewoji, otże u schidnij Hałyczyni i ruskoho jazyka. To sut' miż inszymy obowiazujuczi zakony i rozporjadky w sprawach jazykowych.

Krim toho instrukcja sudowa pro porjadok czynnostyj („Geschäftsordnung") w §. 39. każe wyrazno.

(*czyta*):

„Alle Geschäftsräume des Gerichtshauses sind mit Nummern und mit der Aufschrift ihrer Bestimmung zu versehen.

Um jedermann über die Vertheilung der Geschäfte und des Personals Aufschluss zu gewähren sind bei den Eingängen des Gerichshauses an geeigneter Stelle Tafeln mit versiebbaren Einsätzen oder Anschläge anzubringen, aus denen sich die getroffene Geschäftsvertheilung sowie die deutliche Bezeichnung der richterlichen Beamten und Senate ergibt, welchen die einzelnen Geschäftsgruppen zugewiesen sind.

Zum Zweche der Bezeichnung ist der Name des richterlichen Beamten oder Vorsitzenden, die Abtheilungsnummer, sowie die Nummer des Amtszimmers anzugeben".

Dalsze jest oreczenie Trybunału z 24/4. 1882 Cz. 54. w toj sprawi. Mymo toho wseho wsi własty w naszim kraju wsiudy łehkoważat' sobi ti prypysy i prawa ruskoho naroda i na budynkach krajewych urjadiw a szcze bilsze na budynkach urjadiw powitowych w bilszij czasty do nynisznoho dnia ne ma napysyj w ruskim jazyci, oznaczajuczych kancelarji, deportamenty, widdiły i t. d. i tomu duże czasto ruski storony ne możut zorjentuwaty sia, de majut swoho referenta szukaty.

Tak dije sia u wsich urjadach administracyjnych, skarbowych a nawit' w sudach n. p. w Mostyskach i w Sudowij Wyszni, na stacjach zeliznyczych takoż po bilszoj czasty ne ma ruskych napysyj, a jesły sut', to sut' poprostu komiczni tak, szczo wyhladajut' na kpyny n. p. napysy na stacjach: Pałabyczi, Koniuszki, Koroštiatyn i t. d. i to czasto pry najważnijszych szlachach zeliznyczych.

Na ruskij gimnazyji u Lwowi dosy ne ma nijakoji napysy łysz tomu, szczoby ne dawaty ruskoji.

Sprawa sesia je dla nas ważna, tut rozchodyt' sia o perewedenie w praktyci riwnouprawnenia rushoho naroda i jeho jazyka, bo rozchodyt' sia o te, szczoby jak najskorsze wypownyty brak tych napysyj, szczoby ne drażnyty naszoji narodnosty, szczoby czerez brak ruskych napysyj ne dawaty możnosty szyryty nepotribnu agitacyju i szczob w kińcy wże raz pokazało sia, szczo Wysokyj Sojm

czerez widpowidne stanowysko w tij sprawi chocze nas traktuwaty jako riwnoprawnych i schocze daty dokaz, szczo dijstno bażaje stremity do zhody z ruskim narodom czerez uznanie jeho praw.

Żałuju duże, szczo sprawa seho wnesku peretiahnuła sia aż do teper i szczo o tij pori, o tak piznoj hodyni muszu motywuwaty siu sprawu. W inszij pori mihbym bilsze wykazaty nahłist' toji sprawy. Teper łysz korotko zwertaju uwahu, szczo dotyczna sprawa jest dla nas duże drażływa i pekucza, bo neposzanowanie naszoi mowy dokumentowane brakom ruskych napysyj na publycznych ujadach drażnyt ciłyj nasz narid.

Sprawa jest nahła tomu, bo ona zwertaje na kożdym kroci uwahu ciłych szyrokych mas na krywdy, jaki nam dijut sia i wykazuje, szczo nawit' w takych pozirno dribnyciach, jak ruski napysy, treba borbu westy.

Dlatoho proszu o pryznanie nahłosty toho wnesenia.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu.

P. T. **Staruch** Proszu o hołos.

P. T. **Cieński**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Cieński.

P. T. **Cieński**. Proszę o skonstatowanie kompletu.

Marszałek. Uczynię to, gdy będziemy przystępowali do głosowania. Obecnie w sprawie nagłości udzielam głosu p. Staruchowi.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Sprawa sia jest dla nas nezwyczajno ważna, bo jak znajete Panowe, w naszym kraju bohato budynkiw publycznych, uriadiw i instytucji ne sut zaosmotreni ruskymy napysamy.

Zdawałoby sia, szczo se dribnycia i szczo nawit ne powynno sia wytiahaty toj sprawy. Ałe moi Panowe, to jest interes suspilnyj, bo duże czasto nasz mużyk maje sprawu w sudi, a tam wsi napysy po polski, a win w polskim jazyku proczytaty ne wmije.

Otżeż błudyt po ciłym sudi, chodyt z powercha na powerch i ne może znajty sały, hde jemu sprawedływist maje buty wymirena. I duże czasto sia dije, szczo takyj chłop chodyt i błudyt po sudi, chodyt z powercha na powerch a tam sudja wykłykuje jeho sprawu, a jeho ne ma i skazuje sia jeho na kontumaciju i toj bidnyj selanyn prohraw proces i jeszcze koszta musyt zapłatyty. Ja sam wydiw taki słuczaji w sudi w Kosowi, i buwjem świdkom, jak mużyk po ciłym sudi błudyw ne możuczy znajty swoho sudja.

Może skażete Panowe szczo taka mała ricz, a Rusyny zaraz to wytiahajut pered Sojm.

Proszu Paniw, dla nas to ne mała ricz. Proszu Paniw, jabym chotiw znaty, szczobyśte Wy skazały, jesłyby w zachidnoj Hałyczyni np. w Krakowi, w Tarnowi i td. buły łysz nimecki napysy, abo nimecki i ruski a polskich ne buło.

Wybyśte takoho gwałtu narobyły, Wybyśte wsi jeszcze ostriszoho temperamentu buły, jak Staruch (*Wesołość*). A jak ide o ruski napysy, to Wy zaraz każete, to dribnycia.

Ao dla nas ne jest dribnycia, to dla nas sut ważni sprawy. My żadajemo, szczoby na wsich instytucjach w kraju buły polski i ruski napysy.

Po sprawedływosty powynno buty tak: W zachidnij czasty kraju naj bude polskyj napys na hori a ruskyj na dołyni, a w ruskoj czasty kraju, ruskyj napys na hori a polskyj na dołyni. Ałe u nasduże czasto dije sia, szczo w czysto ruskych hromadach ruskoho napysu zowsim ne ma łysz jest polskyj napys.

A jesły hde je świdomyj wijt, to win musyt borbu z starostwom westy, szczoby mich ruskyj napys zrobyty. Ja sam w mojim seli musiw 2 razy tabłyciu na urjadi hromadskim peremalowaty. A jak starosta sia wże zhodyt na ruskyj napys, to polskyj zowsihdy musyt buty na werchu.

W powiti liskim jichawjem raz i dywlu sia, ani w odnim seli ne ma ruskoho napysu, dumaju, może to wże za Krakowom.

Aż w odnim seli traflaju napys polskyj i ruskyj. Kłyczu do sebe wijta i każu: „To wy świdomyj czołowik, kołyśte ruskyj napys kazały zrobyty“. A win każe: „A jaku ja borbu musiw perewesty z starostwom nim pozwoływ na ruskyj napys Starosta nakazuje polskyj napys na hori a ruskyj na dołyni i ja szczoś 3 abo 4 razy tabłyczku peremaluwaw. Aż w kińcy kazawjem umistyty ruskyj napys

na prawo a polskyj na liwo i w toj sposib uwilnuwjem sia wid starostwa.

(*Wesołość.*)

Ja wże takyj czołowik sprawedływyj.

Nechaj w Hałyczyni zachidnij budut ruski napysy na doły a polski na werchu, ałe u nas, w Hałyczyni wschidnij choczemo maty napysy ruski na werchu a polski na doły — po sprawedływosty.

(*Wesołość.*)

Ja wże toczno i storoho sprawedływo idu.

Tut' wże wspimnuw p. Skwarko, szczo ti nahlaczi wnesenia buły wże wneseni dawno, ałe JE. Marszałok nosyw jeji swobidno w kyszeni.

Tutky je wyrażno skazano w §. 67 regulaminu

(*czyta*):

„Wniosek nagły, t. j. wniosek zawierający żądanie rozpoczęcia bezzwłocznie rozprawy nad przedmiotem nie umieszczonym na porządku dziennym poparty przez 15 posłów, poddaje Marszałek pod obrady według własnego uznania na początku lub na końcu posiedzenia, na którem zgłoszony został, lub następnego posiedzenia“

ale nie na tydzień ani 2 tygodnie.

Se je neczuwane nadużytje regulaminu iz storony Marszałka. Jesły dla p. Marszałka ne egzestuje żaden regulamin to i dla nas nema żadnoho regulaminu, Poky ne poky musyt buty prawo, wilno odnomu, to wilno druhomu! A druhe: o 12 hodyni w noczi wynymaje sia wnesok nahlaczyj, kotryj wid misiaciw jest zhołoszenyj. My se wypraszajemo sobi. Jesły ne istnije regulamin dla Marszałka, to ne egzystuje dla nas ruskych zastupnykiw.

Marszałek. Muszę ponownie po raz drugi stwierdzić, że chciałem podać pod obrady ten wniosek, ale na prośbę wnioskodawcy zaniechałem tego.

P. **Makuch**. Ałe ne o 12 hodyni, Ekscelencyjo!

P. **Skwarko**. Ja proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Z hory muszu pereprosyty JE. p. Marszałka za te, szczo pozwolu sobi sprostuwaty tuju ricz.

Z poczatkom żowtnia 1909 r. my se wnesenie postawyły. Widtak dijsno JE. p. Marszałok te wnesenie postawyw na dnewnim porjadku około 10 żowtnia, ałe tohdy ja ne buw prysutnyj i wnesok usuneno z porjadku dnewnoho. Ślidujuczoho dnia JE. p. Marszałok skazaw, szczo sej wnesok postawyt' znow na dnewnim porjadku a zajawyw se — ne maju pid rukoju dat, ałe w kożdij chwyly mohu służyty — na 5 czy 6 zasidań Sojmu pered kincem osinnoji sesyji. Odnak toj wnesok ne pryjszow wże w oseny do motywowania.

Seho roku rozpoczała sia sesyja 11 sicznia.

Ja se wnesenie okremo ponowyw dnia 12 sicznia 1910 i zowsim ja ne prosyw, szczoby toho wnesenia ne podawano do motywowania.

Protywno, w sojmowij kancelaryji ja zasterih sia, szczo w tij sprawi budu hotowyj se wnesenie motywuwaty.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. T. **Staruch**. Ja proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Proszu widroczyty hołosowanie do zawtra.

Marszałek. Jeżeli tylko Izba nie jest w komplecie głosowanie nad nagłością oczywiście odbędzie się jutro. To nie ulega k estyi. Zresztą p. T. Cieński zażądał już skonstatowania kompletu. Izba rzeczywiście nie jest w komplecie, przeto dalszy ciąg rozprawy i głosowanie nad nagłością odbędzie się jutro.

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we środę dnia 26 stycznia 1910 r. o godzinie 10-tej rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie powiększenia etatu personalu technicznego w Namiestnictwie, tudzież pomnożenia liczby referentów znających język polski w ministerstwie robót publicznych.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Schätzla i tow. w przedmiocie zmiany rozporządzenia c. k. Namiestnictwa, wydanego dnia 14. kwietnia 1908 w sprawie wyrębów i przerębywania drzewostanów.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Hanczakowskiego i tow. w sprawie kreowania c. k. Sądu powiatowego w Perehińsku powiatu polit. Dolina.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Hanczakowskiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Łomnej pow. Turka.

5. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

7. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

8. Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

10. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

13. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

14. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

15. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

16. Sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

17. Sprawozdanie komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

18. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

19. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacyą w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 50 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

67. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 26. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Tertila na poparcie petycyi l. s. 5742.

Wniosek nagły p. Marsa i tow w sprawie rozpoczęcia budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim.

Wniosek p. Pawlewskiego i tow. w sprawie budowy gmachu dla krajowych stacyi doświadczalnych — keramicznej i naftowej, tudzież dla kraj. zakładu geologicznego przy szkole politechnicznej we Lwowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężla i tow. w sprawie funkcyonowania c. k. geometrów ewidencyjnych.

Wniosek nagły p. Kiweluka i tow. w przedmiocie pomnożenia etatu personalu technicznego przy c. k. Namiestnictwie jak również pomnożenia liczby referentów umiejących po rusku przy c. k. Ministerstwie robót publicznych.

Wniosek p. A. Starucha i tow. w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Lisku.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow w sprawie nadużyć popełnionych na posterunku żandarmeryi w Tucholce na szkodę mieszkańców gm. Pławie pow. Stryjskiego.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę posła Tadeusza Cieńskiego i tow. wniesioną dnia 20. stycznia 1910 w sprawie zaangażowania funduszów Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego. Głos p. T. Cieńskiego z wnioskiem na otwarcie rozprawy nad powyższą odpowiedzią. Oznajmienie J. E. Marszałka krajowego odnośnie do ewentualnego terminu tej rozprawy. Głosy pp. Męcińskiego i Skołyszewskiego w sprawie wniosku p. T. Cieńskiego. Głos p. T. Cieńskiego w sprawie terminu otwarcia rozprawy.

Uchwalenie otwarcia rozprawy i oznaczenie terminu tejże rozprawy przez J. E. Marszałka krajowego na następne posiedzenie.

Pierwsze czytanie wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie powiększenia etatu personalu technicznego w Namiestnictwie, tudzież pomnożenia liczby referentów znających język polski w ministerstwie robót publicznych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Schätzla i tow. w przedmiocie zmiany rozporządzenia c. k. Namiestnictwa, wydanego dnia 14. kwietnia 1908 w sprawie wyrębów i przerębywania drzewostanów.

Pierwsze czytanie wniosku posła Hanczakowskiego i tow. w sprawie kreowania c. k. Sądu powiatowego w Perehińsku powiatu polit. Dolina.

Pierwsze czytanie wniosku posła Hanczakowskiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Łomnej pow. Turka.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1010, w szczególności dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad rubr. IV, V. i VI. Głosy pp. T. Cieńskiego i Myroniuka-Zajaczuka. Zmknięcie rozprawy ogólnej i wybór mowców generalnych. Głos mowcy generalnego »przeciw« p. Lewickiego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 45. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Namiestnik JE. Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 120.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 65 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 66 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** czyta spis petycyj wniesionych po dzień 26. stycznia 1910.

4248. L. s. 5735. Tow. „Ochronek“ w Samborze p. p. Sobolewskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4249. L. s. 5736. Olga Strumińska, naucz. w Stulsku p. p. Senyka o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

4250. L. s. 5337. Pisarze gminni powiatu sokalskiego p. p. Winc. Kraińskiego o polepszenie bytu — do komisyi gminnej.

4251. L. s. 5738. Stow. burs rękodzielniczych, Stanisławow p. p. Pilata o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4252. L. s. 5739. Magistrat miasta Przeworska p. p. Żardeckiego w sprawie wyższych opłat gminnych od napojów spirytusowych po upływie prawa propinacyjnego — do komisyi administracyjnej.

4253. L. s. 5740. Magistrat miasta Przeworska p. p. Żardeckiego w sprawie wyższych opłat gminnych od napojów spirytusowych po upływie prawa propinacyjnego — do komisy administracyjnej.

4254. L. s. 5741. Stowarzyszenie „Jutrznia“ w Tarnowie p. p. Tertila o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4255. L. s. 5742. Oddział polskiego Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie p. p. Tertila o subwencyę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Tertil, udzielam mu głosu.

P. **Tertil**. Wysoka Izbo!

Jeszcze przed laty powziął Wysoki Sejm rezolucyę wzywającą rząd o pomnożenie liczby seminaryów w szczególności w zachodniej części kraju. Brak ten daje się odczuwać zwłaszcza co do seminaryów. W r. 1907 przedmiotem obrad komisyi sejmowej była sprawa wezwania do rządu o założenie seminaryum żeńskiego w Tarnowie. Jeszcze od r. 1901 istnieje w Tarnowie staraniem oddziału tamtejszego Towarzystwa pedagogicznego kurs nauki żeński przy szkole wydziałowej żeńskiej i kurs ten subwencyonuje Sejm od tego czasu kwotą 800 K. Instytucya ta rozwija się i tak rośnie z roku na rok liczba uczenic od 35, 36, 46, 56, 77 aż do cyfry 111 wedle stanu z ostatniego roku sprawozdawczego. Uczenice tego kursu w pewnym procencie zdają co roku egzamin dojrzałości. Okoliczność ta stwierdza przedewszystkiem potrzebę założenia w Tarnowie seminaryum żeńskiego zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że nie wszystkie uczenice idą na ten kurs prywatny raz dlatego, że nauka rozłożona jest na 3 a nie na 4 lata i że bądź co bądź jest to nauka prywatna, dlatego znaczna część udaje się do seminaryów dość odległych od Tarnowa. Było moim obowiązkiem zwrócić na tę okoliczność uwagę, zaś przy sposobności poparcia tej petycyi dodać muszę, że prośba o podwyższenie dotychczasowej subwencyi jest

zupełnie uzasadniona, albowiem Towarzystwo pedagogiczne uznając niedomagania tego rodzaju stanu rzeczy, że inicyatywa prywatna i dobroczynność prywatna muszą tu robić to, czego nie robią powołane do tego czynniki, postanowiło obecnie rozkład planu nauki zmienić i w szczególności na pierwszym roku przepisany jest plan nauki taki, jaki istnieje na 1-szym roku 4-letnich seminaryów. Przytem postanowiono, że od uczenic wpisujących się, będzie się wymagało egzaminów wstępnych i ta okoliczność wypłoszyła pewną część kandydatek i tem się tłómaczy, że wedle preliminarza na rok szkolny 1909/10 wpisowe przedstawia mniejszą kwotę dochodu i że wedle preliminarza dołączonego do petycyi grozi tej dobrej instytucyi, która spełnia część zadania publicznego, niedobór 2586 K. Zanim władze szkolne, które nie przeczą potrzeby założenia seminaryum żeńskiego w Tarnowie, będą mogły przy ciężkich warunkach spełnić ten akt nie dobrej woli, lecz obowiązku, wskazane jest poprzeć ten kurs ponownie, ponieważ kwota 800 K wystarczającą nie jest. Dlatego proszę Wysoki Sejm o uwzględnienie petycyi oddziału Towarzystwa pedagogicznego o podwyższenie tej kwoty.

Pod względem formalnym oświadczam się za odesłaniem jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało.

Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

4256. L. s. 5743. Gmina Sambor p. p. Maissa o podwyższenie opłat gminnych od napojów spirytusowych po roku 1910 — do komisyi administracyjnej.

4257. L. s. 5744. Tow. „Sokół“ w Kosowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4258. L. s. 5745. Mieszkańcy gminy Potoczek, powiat Śniatyn p. p. Sandulaka w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta — do komisyi administracyjnej.

4259. L. s. 5746. Gmina Lipowiec, powiat Cieszanów p. p. Jampolskiego o zwolnienie od płacenia myta drogowego w Lubaczowie — do komisyi drogowej.

4260. L. s. 5747. Kolej lokalna Lwów (Kleparów)-Jaworów p. p. Kozłowskiego w sprawie poparcia przez kraj projektowanej budowy — do komisyi kolejowej.

Marszałek. Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek nagły p. Marsa i tow. w sprawie rozpoczęcia budowy brakujących klinik w uniwersytecie lwowskim.

Wniosek p. Pawlewskiego i tow. w sprawie budowy gmachu dla krajowych stacyi doświadczalnych — keramicznej i naftowej, tudzież dla krajowego zakładu geologicznego przy szkole politechnicznej we Lwowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężla i tow. w sprawie funkcyonowania c. k. geometrów ewidencyjnych.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Nahłyj wnesok p. Kyweluka i tow. w predmeti pobilszenia etatu perzonału technicznoho pry c. k. Namisnyctwi, jak riwnoż zbilszenia czysla referentiw, szczo wmijut‘ po rusky pry c. k. Ministerstwi publycznych robit.

Wnesok p. A Starucha i tow. w sprawi założenia nysszoji szkoły rilnyczoji w Lisku.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ławyckoho i tow. w sprawi nadużyt‘ popownenych na posterunku żandarmeryji w Tuchołci na szkodu meszkanciw hromady Pławie, pow. Stryj.

Marszałek. Wnioski te umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, a interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Celem odpowiedzi na interpelacyę ma głos członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału kraj. p. **Pilat.**

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 20. stycznia b. r. poseł Tadeusz Cieński i tow. wnieśli do Wydziału krajowego interpelacyę, w której ze względu na wiadomości o niepomyślnych stosunkach Banku parcelacyjnego zapytują, o ile w operacyach banku tego zaangażowany jest finansowo bank krajowy i czy wskutek tego nie grożą mu jakiekolwiek straty? Na tę interpelacyę mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego odpowiedzieć, co następuje.

Wskutek wiadomości o trudniejszem położeniu banku parcelacyjnego Rada Nadzorcza banku krajowego uchwałą z 21. grudnia 1909 poleciła swojej komisyi rewizyjnej szczegółowe zbadanie wszystkich interesów, w których bank krajowy udzielał bankowi parcelacyjnemu kredytu.

Komisya ta w dniach 10, 11, 12, 13, stycznia b. r. przeprowadziła szczegółowe badanie ksiąg i aktów i wygotowała sprawozdanie do Rady Nadzorczej, w którem każdy interes szczegółowo jest omówiony i oceniony. Sprawozdanie to przyjęte przez Radę Nadzorczą do wiadomości i na posiedzeniu 23 b. m. udzielone zostało Wydziałowi krajowemu dla użytku komisarza krajowego i stanowi podstawę niniejszej odpowiedzi.

W sprawozdaniu tem komisya rewizyjna stwierdza po dokładnem przeglądnięciu aktów, że Dyrekcya Banku krajowego przy udzielaniu kredytów bankowi parcelacyjnemu nie przekroczyła w niczem statutu banku krajowego, ani też uchwał Wys. Sejmu, ani uchwał Rady Nadzorczej, powziętych w sprawie kredytów parcelacyjnych. Komisya rewizyjna po szczegółowem zbadaniu stanu 16 interesów, w których Bank parcelacyjny jest dłużnikiem Banku krajowego, doszła do konkluzyi, że przy ogólnej sumie kredytów udzielonych bankowi parcelacyjnemu wynoszącej 1,737.600 K i przy zabezpieczeniach, jakie bank krajowy na to posiada, bądź hipotecznych, bądź wekslowych, które komisya zbadała, w razie spokojnej likwidacyi interesów banku parcelacyjnego, straty Banku krajowego z wszystkich szesnastu interesów nie powinny przenosić kwoty 100.000 K.

Komisya rewizyjna zauważyła jednak, że na wypadek konkursu i przymusowej sprzedaży nieruchomości Banku parcelacyjnego nie jest wykluczonem, że straty mogłyby być wyższe, ale w każdym razie nie tak wysokie, żeby dotkliwie dały się odczuć Bankowi krajowemu. Dalej podnosi komisya, że udział Banku krajowego w Banku parcelacyjnym w kwocie 20.000 K. będzie w każdym razie stracony i że grozi Bankowi krajowemu dalsza strata z tytułu odpowiedzialności, aż do wysokości dalszych 20.000 K.

Rada Nadzorcza Banku krajowego wysłuchawszy sprawozdania i wyjaśnień komisyi rewizyjnej uchwaliła po szczegółowej dyskusyi jednogłośnie przyjąć sprawozdanie komisyi rewizyjnej do wiadomości. Przytem wyrażono zapatrywanie ogólnie podzielane przez Radę Nadzorczą, że wobec rozmiaru obrotów Banku krajowego i jego zasobów straty takie, choćby wykazały się przy rozwikłaniu wyższe, nie mogą mieć znaczenia dla ogółu interesów Banku krajowego.

Wydział krajowy podając do wiadomości Wys. Sejmu wynik badań nadzorczej władzy Banku krajowego zaznacza, że one są przybliżone i prowizoryczne głównie dlatego, że wartość obecna gruntów wchodzących w skład aktywów Banku parcelacyjnego lub obciążonych jego wierzytelnościami może być oznaczona dopiero po przeprowadzonem oszacowaniu, które zarządzonem zostało przez konsorcyum banków lwowskich. Oszacowanie to zostało tymczasem ukończone, a wynik jego przedłożony na posiedzeniu konsorcyum banków lwowskich 24 b. m. Wynik ten różni się od cyfry wstawionej do bilansu Banku parcelacyjnego o 3.000 K. Wobec tego można się spodziewać, że ubytki w bilansie Banku parcelacyjnego znajdą pokrycie w majątku tego banku i w ofiarach członków Towarzystwa udziałowego, które ten Bank założyło. Na tej podstawie reprezentanci banków lwowskich doradzają Bankowi parcelacyjnemu przeprowadzenie likwidacyi, w czem te banki chcą być pomocne.

Wydział krajowy zgodnie z opinią komisyi rewizyjnej uważa, że stanowisko tutejszych instytucyi finansowych, a między nimi i Banku krajowego zdążające do zapobieżenia otwarciu konkursu do majątku Banku parcelacyjnego jest wskazane tak ze względu na interes ogólny, jak też ze względu na interes Banku krajowego.

P. Tadeusz **Cieński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. T. **Cieński** Jakkolwiek odpowiedź ta może w większej mierze zupełnie zadowolić, jednak stawiam wniosek otwarcia dyskusyi nad tą sprawą.

(*Głosy*. Prosimy tę dyskusyę odroczyć do jutra).

Marszałek. Przedewszystkiem podaję wniosek p. T. Cieńskiego do poparcia. Kto wniosek ten popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparty.

Podam przeto wniosek ten do głosowania. Przytem zaznaczam, że jeżeli Wys. Izba rozprawę nad tą odpowiedzią na interpelacyę uchwali a nie oznaczy specyalnego terminu zamierzam rozprawę nad tą odpowiedzią umieścić na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia na pierwszem miejscu.

P. T. **Cieński.** Proszę ażeby dyskusya zaraz się odbyła. Wysoka Izba o tem postanowi.

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński.** Wysoki Sejmie!

Tylko co przed chwilą wysłuchaliśmy ważnej bądź co bądź wiadomości zakomunikowanej nam przez Wydział krajowy. W każdym razie otwarcie dyskusyi zaraz uważałbym za niewskazane i dla rzeczy samej szkodliwe.

Wszak Panowie w rzeczy tej, ażeby wytworzyć sobie jakiekolwiek przekonanie, trzeba się rozpatrzeć i zastanowić tym którzy się tą sprawą bliżej interesują, zasięgnąć bliższych wiadomości cyfrowych czy to od instytucyi, które sanacyjną akcyę rozpoczęły, czy też od Wydziału krajowego czy od Banku parcelacyjnego, czy nareszcie od Banku krajowego

Prowadzenie dyskusyi zaraz byłoby dla wielu z członków tej Wys. Izby, którzy są na to nieprzygotowani, rzeczą nie wskazaną i taka dyskusya i nareszcie uchwały któreby zapadły nie na podstawie pewnych badań ale pod wpływem wrażenia i osobistych intuicyi każdego z nas. mogłyby być dla nas szkodliwe.

Dlatego popieram jak najgoręcej zapatrywanie i zamiar JE. p. Marszałka, ażeby rzecz tę dopiero na jutrzejszem posiedzeniu wziąć pod dyskusyę a sprzeciwiam się wzięciu jej zaraz pod obrady. ponieważ nie możemy być z natury rzeczy dość przedmiotowi i pewnie wielu członków tej Wys. Izby postawilibyśmy w położeniu, że nie wiedzieliby za czem się oświadczyć, nie zbadawszy rzeczy o tyle, o ile przynajmniej przez 24 godzin zbadać tę rzecz mogą.

Dlatego pozwalam sobie na to zwrócić uwagę Wys. Izby i podkreślić z naciskiem to, że dyskusya odłożona do jutrzejszego dnia nic rzeczy nie pogorszy a poprawić ją może, bo będziemy lepiej poinformowani — kto się zechce poinformować — o pewnych ważnych momentach i uważamy przeprowadzenie dyskusyi zaraz za szkodliwe dla całej sprawy.

(**Głosy**. Tak jest).

Na to pozwalam sobie zwrócić uwagę Wys. Izby i prosić, ażeby postąpiła w myśl propozycyi p. Marszałka i sprawę tę dopiero na jutrzejszem posiedzeniu traktować zechciała.

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

P. T. **Cieński.** Proszę o głos.

Marszałek. Zwracam uwagę Wys. Izby, że w tej chwili rozprawa nad samym wnioskiem p. T. Cieńskiego czy ma być rozprawa czy nie, jest wykluczoną i może być tylko mowa o terminie tej rozprawy. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Głosowaliśmy za otwarciem dyskusyi nad odpowiedzią p. prezydenta Pilata jako reprezentanta Wydziału krajowego. Jesteśmy za tem, ażeby cała sprawa została wyświetloną jak najzupełniej, ale ponieważ jesteśmy za tem, ażeby była wyświetloną, nie możemy być za tem, ażeby dorywczo nad tą odpowiedzią dyskusyę przeprowadzać i dlatego w imieniu jasności sprawy prosimy o odroczenie rozprawy do jutra.

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. T. **Cieński.** Dlatego stawiałem wniosek, aby dyskusyę zaraz odbyć, gdyż sądziłem, że po wyjaśnieniach, jakie tu otrzymaliśmy od Wydziału krajowego, dyskusya ta już szerokich rozmiarów nie potrzebuje przybierać dla wyjaśnienia sprawy, a obawiam się, że rzeczywiście już jest sposób dyskutowania w tej sesyi tak zbyt obszerny, że zdawało mi się, iż jak się przedłuży tę dyskusyę, to może nadto obszerne rozmiary przybierze.

Wobec jednak głosów, które się tu odezwały i żądań, ażeby dyskusya była obszerną i Panowie mogli się do niej przygotować, cofam mój wniosek i zgadzam się na propozycyę JE. p. Marszałka.

Marszałek. Podaję przeto do głosowania wniosek p. T. Cieńskiegn, ażeby otworzyć rozprawę nad odpowiedzią na interpelacyę p. T. Cieńskiego. Kto się za tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Rozprawę tę zatem umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie powiększenia etatu personalu technicznego w Namiestnictwie, tudzież pomnożenia liczby referentów znających język polski w Ministerstwie robót publicznych (**Aleg. 646**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Starzyński.

P. **Starzyński.** Wysoki Sejmie!

Ilość sił technicznych wyższej rangi, które są zdolne opracowywać plany budowli rządowych w namiestnictwie względnie, które są w stanie w ministerstwie badać takie plany w namiestnictwie lwowskiem sporządzane, jest zbyt małą ze względu na rozległość zadań, jakie na tych urzędnikach ciążą.

Jakkolwiek mamy od dwóch lat osobne ministerstwo robót publicznych, to jednak z referentów Polaków, którzy mogą plany nadesłane z Galicyi badać, mamy tylko jednego, a ten jest wskutek tego tak nadzwyczajnie przeciążony pracą, że pilne i ważne sprawy krajowe muszą nieraz zalegać o wiele dłużej, niż interes publiczny na to zezwala.

Również i w Namiestnictwie, jakkolwiek mamy kilku starszych radców budownictwa, cały szereg radców budownictwa, cały szereg inżynierów, adjunktów i t. d. to jednak personal, który wypracowuje plany dla pomieszczenia urzędów, szkół i innych zakładów państwowych jest nieliczny i wskutek tego opracowanie planów opażnia się o całe lata.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest niedostateczne wyposażenie materyalne referentów tak, że nasi technicy, ukończywszy studya, znajdują lepsze widoki bądź w wykonywaniu zawodu inżynierskiego na własną rękę, bądź w służbie przedsiębiorstw prywatnych, aniżeli w służbie publicznej.

Wykształcone siły inżynierskie u nas są, kraj niemi rozporządza podostatkiem, ci inżynierowie jednak nie mają dostatecznych widoków w służbie państwowej, a mają widoki lepsze poza służbą państwową i krajową, i wskutek tego do służby publicznej nie wiele sił lepszych pozyskać można.

Te wszystkie okoliczności spowodowały mnie do postawienia wniosku, ażeby Wys. Izba zechciała uchwalić wezwanie do Rządu o powiększenie fachowych sił technicznych przy Namiestnictwie lwowskiem, o powiększenie liczby referentów władających językiem polskim przy ministerstwie robót publicznych, oraz umożliwienie wstępowania młodych sił technicznych do służby w Namiestnictwie bądź przez wyższe wyposażenie posad urzędników technicznych, bądź przez pewne korzyści i wynagrodzenia osobne za wypracowanie poszczególnych planów.

Koło polskie upominało się już nie raz o pomnożenie sił przy Namiestnictwie, ale pomnożenie to postępowało zbyt powoli i wezwania Koła polskiego były bezskuteczne. W ostatnim roku przydano jeszcze jedną tylko wyższą siłę techniczną — pozatem nic więcej nie dało się uzyskać.

Ten brak sił technicznych wytworzył jednak system, o którym chcę powiedzieć słów kilka, bo stał się on prawdziwie publiczną klęską. Wytworzył system taki że o tem, kiedy ma być jakaś budowa rządowa wykonana, decyduje nie rząd, ani administracya polityczna — tylko decyduje możebność wypracowania planów. Administracya bowiem ma ręce tym brakiem sił związane — i stąd wynika, że nie administracya rządzi ale siły techniczne, które są przecież tylko organami pomocniczymi administracyi. Ten stan rzeczy jest powodem, że dla braku sił technicznych rzeczy zadecydowane, a nawet rzeczy, na których szybkie wykonanie rząd w najwyższym stopniu nacisk kładzie, które samemu rządowi są najbardziej potrzebne, odkładane bywają nietylko latami ale dziesiątkami lat, dlatego, że niema dostatecznych organów fachowych, któreby mogły je przeprowadzić. Faktycznie Biuro techniczne decyduje o tem, czy pewna budowla o cały szereg lat prędzej, czy później będzie wykonaną.

I w tem leży klęska, a taki stan rzeczy nazwać raczej trzeba karykaturą administracyi, a nie administracyą we właściwem słowa znaczeniu.

O tem dłużej już mówić nie będę, ale przytoczę jeszcze dwa przykłady, dla ilustracyi twierdzenia, które postawiłem, twierdzenia trochę gorzkiego, ale odpowiadającego rzeczywistości.

Pierwszym przykładem, to sprawa klinik medycznych, o których w tej Izbie

przed dwoma dniami tak obszernie mówiono. Gdyby nie brak sił technicznych, jużby kliniki może stały i ustałaby możność wymówki na brak sił technicznych — podczas gdy dziś ów brak sił technicznych służy za pożądaną wymówkę.

Drugi przykład, to sprawa budynku gimnazyalnego w Sokalu. Tą sprawą zajmowałem się od lat kilku jako poseł do Rady państwa z obrębu sokalskiego i zrobiłem to doświadczenie, po licznych chodzeniach po rozmaitych biurach we Wiedniu i we Lwowie, że plany tego budynku były już 4 razy przerabine, a obecnie są przerobione po raz piąty.

Sądzę, że jest to dowodem albo pobieżnej roboty, albo braku stałych fachowych sił, tak, że ta sama sprawa za każdym razem dostaje się w inne ręce. Inaczej sobie tego wytłumaczyć nie mogę, zwłaszcza, że dla tego rodzaju budynków istnieją przecież szkice typowe i nie ma powodu, ażeby taki typ aż 5 razy zmieniać i przerabiać.

Skutkiem tego stać się może, że miasto Sokal zwróci niebawem na się uwagę całej Austryi, a nawet całej Europy, bo tam starodawna szkoła perypatetyków greckich odżyje na nowo i nauka odbywać się będzie podczas przechadzek na wolnem powietrzu, bo w całym Sokalu niema już budynku na pomieszczenie dalszych klas gimnazyalnych!

Gimnazyum to założone zostało w r. 1906, dziś są 4 klasy w 9 oddziałach, dziś już niema miejsca, niema domów na wynajęcie potrzebnych ubikacyj, a te które są, są rozrzucone po całym Sokalu, jeden z jednej strony Bugu, drugi z drugiej strony Bugu, o pół mili odległości ubikacye, po których wiatr zimą świszcze i uniemożebnia naukę.

Na ten stan rzeczy zwracałem uwagę JE. P. Namiestnika i wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, zwracałem uwagę i w Ministerstwie, które, przyznać muszę, szło mi w tym względzie na rękę.

Dziś te plany po raz piąty się przerabiają, — i jest wszelka nadzieja że od września nauka odbywać się będzie na wolnem powietrzu. I jeśliby Platon i inni członkowie starej szkoły perypatetyków powstali z grobu i tę nową „Stoa“ zobaczyli, to powróciliby rychło do grobu, żałując, że go na chwilę opuścili.

(*Wesołość i brawa.*)

Dlatego proszę, ażeby Wys. Izba zechciała przychylnie ocenić wniosek, który miałem zaszczyt umotywować, a pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Starzyńskiego do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. w przedmiocie zmiany rozporządzenia c. k. Namiestnictwa, wydanego dnia 14. kwietnia 1908 w sprawie wyrębów i przerębywania drzewostanów (**Alg. 647.**)

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wysoka Izbo!

Wniosek mój zmierza do tego, ażeby zmodyfikować ustawę krajową, mającą na celu poddanie specyalnej kontroli wyjątkowych przestrzeni leśnych, które tego ze względów ogólno-krajowych wymagają. Ustawa ta dotyczy tylko wyjątkowych przestrzeni leśnych których gruta — jak powiada ustawa — składają się z wapienia łupków, skał łatwo wietrzejących, lub które leżą na głównych stokach.

Ustawa ta właśnie dlatego, że jest wyjątkową, stawia właścicielowi dość ciężkie warunki poddania się tej kontroli w każdym poszczególnym wypadku, gdy idzie o wyrok, czy bądź częściowa czy zupełna kontrola ma być przeprowadzona po dokonaniu specyalnych badań, a właściciel, który się jej nie podda, ulega surowym konsekwencyom.

Jakkolwiek ustawa nakłada na właściciela dość ciężkie warunki, to da się jednak usprawiedliwić tem, że odnosi się do wyjątkowych wypadków.

W myśl tej ustawy miały być zestawione te przestrzenie które tej ustawie poddać się miały po porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Stało się jednakże zupełnie odmiennie, aniżeli to było intencyą ustawy, albowiem nie poszczególne tylko przestrzestrzenie zostały tej kontroli poddane ale całe powiaty, całe okręgi bez względu na to, czy posiadają te wyjątkowe właściwości lub nie.

Starałem się zbadać, co właściwie było przyczyną tej niekonsekwencyi w wykonaniu tej ustawy i o ile w tej całej sprawie Wydział krajowy popełnił pewne przewinienie czy jakąś niekonsekwencyę.

Otóż z aktów mi przedłożonych okazało się, że Namiestnictwo przedłożyło Wydziałowi krajowemu swój operat, który rzeczywiście zakrojony był na szersze rozmiary jak to było intencyą ustawy. Wydział krajowy poddał ten operat namiestnictwa szczególnemu badaniu, odniósł się do Wydziałów powiatowych z poleceniem rozpoznania tych stosunków lokalnych w każdym powiecie, a oprócz tego na podstawie tego materyału, jakiego rady powiatowe dostarczyły Wydziałowi krajowemu na podstawie znowu swoich szczegółowych badań geologicznych, zestawił operat odmienny który w 62 powiatach zupełnie zmienił operat namiestnictwa, a w kilku powiatach nawet zastrzegł sobie jeszcze dopełnienie tej swojej pracy. a zarazem zażądał od namiestnictwa ażeby w tej ważnej i doniosłej dla kraju sprawie poddać jeszcze te obydwa, względnie ten ostatni operat bliższemu rozpoznaniu w drodze ankiety.

Po pewnym czasie Namiestwictwo odpowiedziało i tu się schodzi poniekąd mój wniosek z wnioskiem mojego przedmowcy p. Starzyńskiego, że okazał się znowu brak tych sił technicznych, do których się odwołuje Namiestnictwo i dla tej przyczyny odmawia potrzeby a względnie pożytku przeprowadzenia ankiety, której owocem miałoby być rozpoznanie szczegółowe całego tego operatu. Natomiast w reskrypcie oświadcza Namiestnictwo, że godzi się na operat przedłożony przez Wydział krajowy i weźmie ten operat jako podstawę do wydania rozporządzenia wykonawczego.

Tymczasem Wydział krajowy oczywiście uważając tę całą sprawę za ukończoną, dalsze sprawy z oka spuścił.

Dopiero po pewnym czasie został Wydział krajowy zarzucony całym szeregiem zażaleń właścicieli, którzy się znaleźli pod ustawą zupełnie inaczej obowiązującą, w duchu innym, aniżeli to było właśnie zamierzonem.

Wynikiem tego było. że Wydział krajowy odniósł się do Namiestnictwa z żądaniem sprostowania tego reskryptu Tymczasem Namiestnictwo wprost odmówiło temu żądaniu.

Dopiero po kilkakrotnem urgowaniu Namiestnictwo skłonnem się okazało do przeprowadzenia ankiety, jednakże już po upływie $1^1/_2$ rocznym, gdy już to rozporządzenie wykonawcze było obowiązujące i pod panowaniem tego rozporządzenia wykonawczego właśnie ta cała gospodarka krajowa od półtora roku się odbywa.

Jest to stan rzeczy wprost anormalny, bo właściwie mamy do czynienia z dwoma ustawami — ustawą główną krajową, która domaga się zupełnie czego innego i rozporządzeniem wykonawczem, które znowu absolutnie w innym kierunku zmierza i działa.

Stan taki anormalny nie może być cierpiany dłużej i dlatego wniosek mój zmierza do tego, ażeby Namiestnictwo jak najrychlej swoje rozporządzenie wykonawcze cofnęło i odniosło się ponownie do Wydziału krajowego o ułożenie takiego rozporządzenia, któreby odpowiadało duchowi i intencyi ustawy.

Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie tego wniosku do komisyi gospoparstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Więk zość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Hanczakowskiego i towarzyszy w sprawie kreowania c. k. Sądu powiatowego w Perehińsku powiatu polit. Dolina. (**Alg. 648.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Hanczakowski.

P. Hanczakowski. Wysokyj Sojme!

Sprawa kreowanią sudu powitowoho w Perehińsku je sprawoju pekuczoju i łeżyt w interesi naselenia ne łysz samoho Perehińska ałe i dookremych hromad.

Hromada Perehińsko czysłyt około 10.000 meszkańciw, w hromadi tij widbuwajut sia jarmarky riczni, a okrem toho je urjad pocztowyj i telegraficznyj, 4-klasowa szkoła mużeska, takaż szkoła żinocza.

Torhowla i ruch promysłowyj wid-

buwaje sia tam tak jak po ynszych mistoczkach hałyckych.

Widdałenie wid najbłysszoho sudu powitowoho w Rożniatowi wynosyt 17½ km., nasełenie hromady Perehińsko zanymaje sia ponajbilszij czasty zarobkom pry eksploatacyji lisiw metropolitalnych i kameralnych a okrem toho spławom drow czerez riku Łomnycia do Hałycza, de je skład drow.

Podoroži, jaki widbuwajut meszkańci Perehińska sut połuczeni z wełykoju stratoju ekonomicznoju, bo ne łysz iz stratoju czasu ałe i jeszcze z wełykymy wydatkamy połuczenymy z dorohoju, dalsze z z pobutom w Rożniatowi.

Dlatoho hromada Perehińsko i dookremi hromady, kotri nachodiat sia takoż w okruzi sudu powitowoho w Rożniatowi wnesły na ruky p. Ołeśnyckoho jeszcze w r. 1908 petycyju o kreowanie sudu powitowoho w Perehińsku.

Petycyja taja do toho czasu łeżała w aktach i dlatoho ja uznaw za otwitne proszenie meszkańciw Perehińska, kotri sia do mene z tym zwernuły, wnesty okreme wnesenie o kreowanie sudu powitowoho w Perehińsku.

Fakt, szczo w Krasnij po prawij storoni Łomnyci ministerstwo prawosudja rozporjadżeniem z r. 1907 postanowyło założyty sud powitowyj, zowsim ne tanguje potreby i konecznosty kreowania nowoho sudu powitowoho w Perehińsku, bo ośmilu sia zwernuty uwahu na toje, szczo sud powitowyj w Krasnij bude łeżaty w okruzi sudu okružnoho stanisławiwskoho i zwernenyj je na podił okruhu sudu powitowoho w Kołomyji.

Tymczasom majuczyj sia ewentualno kreowaty sud powitowyj w Perehińsku łeżawby w okruzi sudu okružnoho stryjskoho i zwernenyj je na podił okruhu sudu pow. rożniatiwskoho.

Kreowanie takoho sudu powitowoho je pekuczoju potreboju i dookremych hromad i dlatoho pozwalaju sobi wnesenie toje poperty a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeho do komisyji prawnyczoji z tym, szczoby toje wnesenie riwnoczasno traktowano z petycyjeju wnesenoju w r. 1908 w tij samij sprawi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Hanczakowskiego i tow. w sprawie utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Łomnej pow Turka. (**Al. 649**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski.** Wysokyj Sojme!

Okruh powitowyj Turka je odnym z zajbilszych okruhiw w Hałyczyni. I ti sami motywa, kotri ja pozwoływ sobi nawesty dla oprawdania potreby sudu powitowoho w Perehińsku, ti sami promawlajut za zasnowaniem sudu powitowoho w Łomni w piwnicznoji czasty powita turczańskoho.

Tym bilsze, szczo Łomna je mistoczko i je centrum ciłoji wschidnoji czasty powita turczańskoho.

Ne choczu zabyraty czasu, dlatoho wnoszu na widosłanie toho wnesku do komisyji prawnyczoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

W rozprawie ogólnej nad rubryką 4, 5 i 6 zażądał głosu p. Cieński. Udzielam mu go.

P. T. **Cieński.** Wysoka Izbo!

Nie zabierałbym teraz głosu, gdybym miał przekonanie, że z pewnością przyjdzie pod obrady Wysokiej Izby sprawozdanie komisyi szkolnej, ale wobec stosunków, jakie tu w Sejmie są w obecnej sesyi, pewności tej mieć nie mogę, dlatego pozwalam sobie omówić kilka spraw dotyczących rubryki budżetu o oświacie.

Niezawodnie jest to rubryka, która przedstawia doniosłe znaczenie dla kraju, dla narodowości — a pod względem finansowym jest znaczną częścią całego budżetu krajowego. Otóż i wszystko co dotyczy tego działu, jest dla nas nader ważne.

Były tu omawiane te sprawy przez posłów z różnych stronnictw. Niektóre rzeczy naprowadzone przez tych posłów albo odpowiadają przekonaniu mojemu, więc zechcę je poprzeć tu przed Wysoką Izbą, inne znowu są tej natury, że pewne wyjaśnienia w tym kierunku zechcę tu złożyć.

Przedewszystkiem co do mnie uważałbym za najważniejszą rzecz, aby właśnie w szkolnictwie ludowem wyrównać tę niesprawiedliwość i ten brak, który uważam w tem, że jeszcze kilkaset gmin nie ma szkół ludowych.

To powinno być przedewszystkiem dążeniem i Sejmu i Rady szkolnej krajowej, żeby tę niesprawiedliwość wobec tych gmin wyrównać.

W dalszem dopiero następstwie powinno iść zakładanie 2-klasówek i t. d.

Otóż proszę panów, tam gdzie nie ma ludowych szkół, tam chociaż najchętniejsi są dla oświaty ludzie i chociaż rozumieją swój interes, ażeby dzieci posyłać do szkoły, są w zupełnej niemożności korzystać z tego, na co się tyle łoży i na co oni sami łożą.

To uważam za najpilniejsze.

Co do dalszych — to tam, gdzie jest w szkołach bardzo wielka liczba dzieci, należy starać się o to, aby te dzieci mogły pobierać naukę.

A tu jeszcze odróżnić należy drugi rodzaj szkół.

W jednych, gdzie są dzieci przeważnie jednej tylko narodowości, i inne szkoły, w których są dzieci obydwu narodowości i to w znacznej liczbie ta mniejszość zmuszona jest mieć język wykładowy czy to ruski, czy to polski, chociaż ilość dzieci jest bardzo znaczna, dla których należało odrębne klasy potworzyć.

Podnosząc te sprawy, odrazu dam wyjaśnienie na zarzut posłów ruskich, którzy mówili o pokrzywdzeniu swojem, że wiele dzieci ruskich musi uczyć się w szkołach z językiem wykładowym polskim.

Pozwolą panowie, że nie będę ich trudził zbyt wielkiem wyliczaniem cyfr, ale przecież kilka dat przytoczę.

Jest szkół we wschodnich powiatach 289, z których każda ma do 80 dzieci polskiej narodowości, i które muszą uczyć się w szkołach z językiem wykładowym ruskim.

(P. **Kozłowski.** I nie narzekają!)

Siedemdziesiąt dwie szkół od 80 do 160 dzieci Polaków, które nie mają osobnej klasy dla siebie z językiem wykładowym polskim.

Może panów ta rzecz zaciekawi, ażebyście nie myśleli, że to są rzucone gołosłowne twierdzenia, pozwalam sobie przytoczyć kilka cyfr z wschodnich powiatów, o których interesowani posłowie wiedzieć zechcą.

Otóż naprzykład powiat Jarosław, gmina Mołodycze 98 dzieci Polaków a nie ma szkoły z językiem wykładowym polskim.

Monasterzyce 90 dzieci narodowości polskiej a 97 ruskiej, a szkoła jest tylko z ruskim językiem wykładowym.

Zaleska wola ten sam powiat 77 polskiej a 78 ruskiej narodowości a szkoła tylko z ruskim językiem wykładowym.

Powiat Lwów, Laszki mają 180 dzieci polskiej narodowości a nie mają szkoły z językiem wykładowym polskim.

Pustomyty 70, Podborce 73, Pikułowice 69, Łany 70.

Powiat Krosno, Czarnorzeki 65 dzieci narodowości polskiej, nie mają szkoły z językiem wykładowym polskim.

Powiat Trembowla, Hleszczawa 88 Laskowce 97, Ruzdwiany 102, Zazdrość 108, powiat Przemyśl, Bolestraszyce 30, Wola Bolestraszycka 96, razem 126 dzieci, a mówię tu tylko o obrządku rzymskim a o żydach nic nie wspominam, jakkolwiek do tego należy dodać żydów. którzyby poszli do klas z językiem wykładowym polskim.

(P. ks. **Stojałowski.** Jakby był Geschäft!)

W tym samym powiecie Kasztowa 67 dzieci, Bachórz 69 dzieci narodowości polskiej uczęszczają również do szkół bez języka wykładowego polskiego.

W powiecie cieszanowskim w Zapałowie 105 dzieci, w Załużu 90 dzieci, w Dochni 104 dzieci, w skałackim Nowosiółka skałacka 121, Okno 101, w zbaraskim Koszlaki 152, Hnilcze 121, Dobrowody 99, w kamioneckim Ruda sielecka 93, Dobrotwa 61, Pawłów 64, Stojana 68,

w husiatyńskim Hnowila 100, Jabłonna 85, Klawińce 94, Kociubińce 107, Oryszkowce 84, Postułówka 102, Somaloskowce 87, Sidora 124 dzieci bez szkoły o rodzinnym polskim języku wykładowym.

Przemyślany: Gliniany 115, Krościenko 102 i Kurowice 90, Bóbrka: Chlebowice wielkie 126. Podhajce: Złotniki 150, u jeszcze żydów 73, Nowosiółka 111, a żydów 21, Chorożanka 71 a żydów 25.

Mógłbym zacytować więcej tych cyfr, bo jak powiadam jest 289 gmin, gdzie jest do 80 i ponad 80 dzieci polskich, a które nie mają wykładowego języka polskiego.

Proszę Panów, narzekaniom posłów ruskich nie dziwię się, ale niech nie myślą, że dlatego, iż my nie podnosimy żalów, nie ma do tych żalów z naszej strony podstawy. Nie podnosimy ich ze względów tych, że rzeczywiście, co kraj łoży na oświatę, jest ogromnym wysiłkiem, a jakkolwiek oświata jest podstawą i rozwoju i przyszłości kraju i narodu, to jednak i o tem myśleć musimy, ażeby ta ludność także i pod względem materyalnym nie była tak uciśnioną, ażeby nie była zmuszoną emigrować z kraju. Bo wtenczas znajdą się żywioły, które przyjdą na to miejsce, a naród, ten lud polski czy ruski opuści swoją ojczyznę i wyjdzie, ażeby życie ratować swoje i rodziny, w kraje obce i przepadnie dla ojczyzny.

Pozwolę sobie na polemikę, choć krótką z jednym z posłów, który tu w Sejmie najwięcej o wszystkiem głos zabierał.

Ale zacznę od tego, czem on skończył. Skończył wczorajsze przemówienie swoje przy tej rubryce „oświata“ tem, co z wielką radością każdy z nas Polaków słyszy w ustach posła ruskiego: „W pariity z Wamy, waszoji nezawesymosty chotiłyby my i prahnemo tak, jak Wy“.

(**Głos.** To był p. T. Staruch.)

Te słowa w ustach p. T. Starucha muszą oznaczać zwrot w jego uczuciach i jego zapatrywaniach i ja, a zdaje mi się, że i Sejm cały z radością będzie to konstatował i stwierdzał, jeżeli w dalszem postępowaniu p Staruch i inni posłowie ruscy nie nienawiść szerzyć będą do wszystkiego, co polskie, do wszystkiego, co polski naród pragnie i uzyskać dla siebie się stara, ale to godło raczej, które podniósł w ostatnich słowach p. Staruch. Trzeba wiedzieć p. Staruchowi, że jeżeli my występujemy w jakichś sprawach w obronie naszych interesów to dlatego, że tośmy pozyskali, wywalczyli i zapracowali i tego oddać nie chcemy, ale nie dlatego, żebyśmy nie pragnęli rozwoju narodu ruskiego. Tego uczycia nie mieliśmy i dawniej i mimo zmiany na gorsze i mimo wielkich utrudnień, jakie nam stawiacie, niektórzy posłowie i niektóre agitacye wrogie dla narodu polskiego — mimo tych trudności — my nie zeszliśmy z naszego stanowiska, z naszych uczuć i życzliwości dla ludności ruskiej. Ale niech posłowie ruscy zastanowią się nad tem, a mianowicie ci, którzy w ten sposób postępują, czy nie robią wielkiej krzywdy swemu narodowi!

Proszę szan. Posłów! przecież sami stwierdzacie, że tam gdzie obywatel polski albo ktoś z inteligencyi np. urzędnik polski wchodził w styczność z ludnością ruską, to działał dla ich korzyści, starał się, często z zapoznaniem swoich interesów polskich, ażeby być pomocnym w rozwoju narodowości ruskiej.

Przecież Panowie liczycie, ile macie parafii i sami stwierdzacie, że duchowieństwo wasze jest waszą siłą narodową, że ono jest zespolone silnie z ludnością wiejską ruską. A te liczne parafie, czyż nie musicie przyznać, że powstały przy pomocy Polaków.

(P. **Makuch.** A z widky Polaky wziały tuju szlachtu?)

Jeżeli Rusin a nawet Niemiec z nazwiskiem niemieckiem, czuje się Polakiem, to widać, że te ideały, które naród polski ma, pociągnęły go, ta szlachetność w nim się obudziła i powiada: „Będę służył tej narodowości i tym ideałom“. Tak samo Panowie zarzucać nie możecie, że ta szlachta polska, czy jak mówicie ruska, czuje się polską, bo były inne zapatrywania i inne dążności, kiedyśmy wspólnie zwalczali wrogów Ojczyzny.

(**Głos.** Nechaj sia werne do swoho naroda.)

Czy powróci, czy nie, to nie jest moją rzeczą sądzić, ale nie ułatwicie jej zadania działania na korzyść narodu ruskiego, jeżeli będziecie siać nienawiść.

(**Głos.** To nechaj sia werne do swoho naroda.)

Muszę w kilku szczegółach zwrócić się do przemówienia p. Starucha i dać

wyjaśnienia tam, gdzie podniósł kwestyę gimnazyów

Mówił p Staruch, że Polacy utrudniają Rusinom wstępowanie do gimnazyów i cytował tak: „Zgłasza się do pierwszej klasy gimnazyalnej 200 uczniów do ruskiego gimnazyum a w drugiej klasie jest już tylko 100

(P. **T. Staruch**. To ja howoryw o polskych gimnazyjach.)

a to dlatego, że profesorowie Polacy prześladują Rusinów". Przyznaję, że w ostatnich czasach ogromnie wiele zdziałaliście w kierunku obudzenia potrzeby oświaty u ludności ruskiej. To z jednej strony ma swoje dobre strony

(P. **Makuch**. Ałe budut za duże apetyta.)

ale i ma swoje ujemne strony. Bo wtenczas pobudza się wszystkich, którzy nie są dość przygotowani i tych, którzy nie są wstanie utrzymać się w szkołach średnich, do tego, ażeby zapisywali się do pierwszej klasy; potem pokazuje się, że jego zdolności, jego kwalifikacye, możność utrzymania w mieście nie odpowiadają warunkom szkoły średniej i dlatego tak wielki procent uczniów odpada. Najlepszy dowód jak nieuzasadinone skargi p. Starucha z tego co sam powiedział i zacytował że profesorowie w gimnazyach polskich, są nieprzychylnie, nienawistnie usposobieni do ludności ruskiej, mianowicie powiada: „Jedno gimnazyum brzeżańskie, muszę przyznać, ma pożądnych profesorów; dobre jest gimnazyum".

Panie Pośle! tu gdzie p. Poseł zna stosunki, to musi przyznać, że niema szowinizmu, że nie ma niesprawiedliwości względem Rusinów, a tam gdzie tylko ze słuchu dochodzą go jakieś wieści, jak o Samborze, o Stryju, to rzuca się anatemę na zakład i na profesorów.

I tu panowie posłowie rascy, gdybyście na znajomości stosunków sądzili, musielibyście przyznać, że nie ma niesprawiedliwości.

(P. T. **Staruch**. Ałe je nawit fakta.)

P. poseł mówił także o uniwersytecie i ja odpowiadając na to powtórzę tylko to, co już w tej Wysokiej Izbie nieraz powiedziano.

Przyznajemy w zupełności dążność narodu ruskiego do osiągnięcia uniwersytetu, odmawianie im tego uważałbym nawet za niesprawiedliwość, ale proszę Panów, my na cały obszar ziem polskich mamy wszystkiego tylko 2 uniwersytety tj. w Krakowie i we Lwowie, a ten we Lwowie jest wprost wywalczony, jest zapracowany.

Ale na uniwersytecie lwowskim tworzą się i katedry ruskie i Panowie macie możność przygotowania sobie sił do utworzenia uniwersytetu ruskiego odrębnego.

Ale inna rzecz chcecie nas wyrzucić z uniwersytetu naszego.

(P. T. **Staruch**. Ja toho ne skazaw).

P. poseł Staruch wyraził się w sposób bardzo niepochlebny o młodzieży polskiej za to, że w chwili wzburzenia starała się o utrzymanie normalnych warunków: charakteru polskiego uniwersytetu lwowskiego.

(P. T. **Staruch**. Tam buły łysz narodowi demokraty, postupowoj tam ne bułło).

Proszę Panów takie awantury jak Krata i z rektorem Fiałkiem i inne mogły wzburzyć nietylko młodzież ale nawet starszych, spokojniejszych ludzi. I wierzcie nam, żeśmy powstrzymywali młodzież od wybuchów oburzenia.

Dlatego stanowczo muszę odeprzeć zarzut, jakoby młodzież nasza szowinistyczną działalnością i niekulturalnością dopuszczała się wybryków.

(P. T. **Staruch**. A chto robyw wybryky?)

Krat i jego towarzysze.

Proszę Panów, tu ani szowinizm ani szkalowanie nie pomoże, ani Was nie podniesie ani Was nie nastraszy.

(P. **Makuch** Dajte nam okremuyj uniwersytet ruskyj a bude spokyj).

Proszę Pana to nie w naszej mocy.

(P. **Stojałowski**. To od rządu zależy).

Gdybyście Panowie widzieli, że Koło polskie robi jakie przeszkody w utworzeniu osobnego uniwersytetu ruskiego, tobyście mieli powód do czynienia zarzutów.

Wedle mego przekonania Polacy nie mają powodu stawiać Rusinom przeszkody w tym kierunku.

(P. **Makuch**. To perekonajte swoich towaryszіw).

(P. **Stojałowski**. Wsi tak samo hadajut).

Nie przeszkadzamy Wam w uzyskaniu osobnego uniwersytetu, ale nie możemy też pozwolić, aby na naszym uniwersytecie zaszła zmiana na naszą niekorzyść, aby uniwersytet polski stał się utrakwistycznym albo ruskim.

Proszę Panów, ja dobrze wiem, że władze czyto wykonawcze czy nadzorcze w dziale oświaty mają niełatwe zadanie, z jednej strony bowiem rozwój i wzrost tego działu jest olbrzymi a żądania dalsze uzasadnione, z drugiej strony jednak fundusze są szczupłe i na niejedno nie pozwalają, co uważamy za potrzebne i słuszne.

(P. **Makuch**. Naj skarb derżawnyj daśt).

Z całem uznaniem muszę się wyrazić o działalności szefa Rady szkolnej krajowej i Wydziale krajowym, którym jest poruczony ten dział i dlatego nie będę tu przy poszczególnych rubrykach stawiał żądań ani rezolucyi, zwłaszcza, że jak wiemy rezolucye już tak spowszedniały, że niestety wiele z nich idzie do kosza.

Ale wierzę w dobrą wolę naszych władz nadzorczych i kierujących i dlatego pozwolę sobie tylko powtórzyć i przypomnieć nasze życzenia i żądania.

Żądania te byłyby takie: aby przedewszystkiem przyspieszyć możność udzielania nauki w tych gminach, które dotychczas żadnej szkoły nie mają, aby zaprowadzić drugie, osobne klasy z językiem wykładowym polskim, tam gdzie jest znaczna ilość dzieci polskich, jak to przedtem przedstawiłem, aby dążyć do tworzenia szkół fachowych i w ten sposób powstrzymać nadmierne przepełnienie gimnazyów.

Przy tej sposobności muszę z wielkiem uznaniem podnieść przemówienie p. Makucha, że nie uniwersytetów i gimnazyów nam potrzeba, ale przedewszystkiem szkół fachowych, rzemieślniczych, handlowych i t. p. bo ludność nasza jest przeważnie biedna i należy jej dać możność rozwoju i wykształcenie w kierunku przemysłowym i rzemieślniczym. Cieszy mię to, iż podniósł to p. Makuch, który uznał, że nie należy pchać gwałtem naszej młodzieży do gimnazyów, gdzie mnóstwo wykoślawia i nie przygotowuje należycie do przyszłych twardych warunków życia.

Przyznaję, że ze strony ruskiej w ostatnim czasie ogromnie wiele zrobiono, przyznaję, że Panowie zakładacie prywatne gimnazya, bursy i t. p. w ogromnej mierze, i ta działalność Wasza musi się spotkać z uznaniem Polaków i wzbudzić szacunek dla Was, ale przedewszystkiem starać się powinniśmy o szkoły fachowe.

(P. **Skwarko**. Z realnymy widomostiamy)

Tak jest, z realnemi wiadomościami. tak, by te szkoły wyjść mogły na pożytek ludności polskiej i ruskiej.

Jeszcze jedną rzecz podniosę.

Te szkoły i kursa fachowe trzeba koniecznie otoczyć opieką i nadzorem, aby ile możności jak największy pożytek krajowi przyniosły.

Mam na myśli przedewszystkiem kurs koszykarstwa dla nauczycieli Sprawa ta przedstawia rubrykę wydatków przeszło 19.000 K, jednak słyszałem uzasadnione żale, że kurs ten nie jest odpowiednio urządzony i że bardzo mało daje pożytku.

(P. **Pawlewski**. Przeciwnie daje dobre rezultaty).

Koszykarstwo jest to gałąź, która ma u nas ogromne warunki rozwoju.

Przy regulacyi rzek powstają odsypiska.

(P. **Stojałowski**. Które rząd zabiera).

(*Wesołość*).

gdzie można łozinę koszykarską uprawiać

Rozwija się coraz bardziej sadownictwo, które również potrzebuje wiele koszyków i t. d. Więc koniecznie trzeba, aby nauczyciele wyszkolili się w ten sposób, aby potem nietylko dzieci ale i starszych w swojej okolicy nauczyć mogli tego zawodu.

Oto są żądania i życzenia, które tu wyrażam pod adresem Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej.

A teraz jeszcze tylko w kilku słowach wrócę do tego, co miałem zaszczyt cyfrowo przedstawić, t. j. do żądania, aby dzieci polskie miały możność wy-

chowywania się w szkołach z językiem wykładowym polskim.

(P. **Skwarko.** I na widworot dity ruski w ruskych szkołach).

I na odwrót dzieci ruskie w ruskich szkołach. Wyraziłem to w ogólnem przedstawieniu.

Powodem dla którego nie stawiam żadnych konkretnych żądań cyfrowych, jest ten, że budżet nasz przedstawia takie trudne stanowisko dla kraju, iż nie śmiałbym w cyfrach podnieść którejkolwiek pozycyi. Na tem kończę.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Myroniuk-Zajaczuk.

P. **Myroniuk - Zajaczuk.** Wysokyj Sojme!

Koły rozprawa nad budżetom prowadyt sia wże 11-tyj deń i za ohołoszeniem Wysokoji Pałaty traktuje sia zarazom try rubryky, imenno IV. V. i VI., to ja pozwolu sobi w korotkosti perejty czerez rubryku IV. i VI napered a na kincy wożmu pjatu.

(P. **Stojałowski.** Po oratorsku, jest dyspozycya).

Djakujuczy Wysokij Pałati za peredowżenie czasu rozprawy nad budżetom, czuju sia o skilko szczasływym, szczo mohu pryjty do hołosu i skazaty kilka sliw i swojich pohladiw.

Napered szczo do rubryky IV. o dobrodijnosti ne budu sia rozwodyty szyroko szczo do pozycyj, bo nema szczo czysłyty. O skilko ja perehlanuw, wsioho znachodyt sia 3 pozycyji bud' to na ruski ciły a pryhlanuwszy sia bilsze może buty sami ukrainski. Ałe jest chocz tych 3 pozycyj, a jak wykazuje budżet wydatky toji rubryky wynosiat 118 395 K.

Taka dobrodijnist' i taka nahoroda iz storony naroda, kotryj maje w swoich rukach włast', po storoni naroda, kotryj ne maje toji własty, oczywydno nas zadowołyty ne może. Na żal czołowik musyt zwernuty uwahu na toje, szczo po datky na te ne uważajut', czy chto tam distaje bilszu, jaku zapomohu, czy menszu, ałe jak bilszomu. tak serednomu i słabszomu każut płatyty widpowidno jeho majetkowy. I z tych Wzhladiw pewna jest ricz, szczo czołowik, pohlanuwszy na taki pozycji, ne może buty wdowołenyj i ne może buty wdiacznyj, szczoby skazaty: ot, nas traktujut so storony naroda właszczujuczoho sorozmirno szczo ne majemo na tim poty nijakoji krywdy.

My znajemo, Wysoka Pałato, szczo nema na świti naroda żywuszczoho, kotryjby także ne maw żełania i ne potrebuwaw pomoczy i dobrodijnosty dla swoich kulturnych uczreżdenij. Ne potrebuju wyczyślaty, deby to można daty, bo josły spilno żywemo na tij zemli i czysło nasze jest ne małe, toż pewna szczob namby sia należała taja dobrodijnist', kotora tutky jest wykazana. Maju nadiju, szczo Wysoka Pałata, jak ne teper, to w buducznosty uwzhladnyt trocha hłubsze nużdy ruskoho naroda.

Teper perejdu do rubryky szestoji: pamjatnyky istoryczni, kotora wykazuje sumu 362.336 K.. a z toho na ruski ciły majże niczoho. Wprawdi je tam 2 pozycyi zapysani, ałe niczo ne dano. Tut wże można skazaty, szczo ne ma żadnoho sumlinija so storony własty seho kraja. bo chotjajby bułło tak upało, jak tam, z wełykoho stoła dribni okruszky, to możnaby skazaty, szczo nebud', szczo ne zabuły o nas. A tymczasom wyhladaje tut tak, jakby nas zowsim w kraju ne bułło.

Tut' napysane jest sprawdi: restawracyja starynnoho ikonastasu w cerkwi w Ozirnij i restawracyja starynnych baszt i muriw fortyfikacyjnych konwentu OO. Basylyjan w Krechowi — ałe ne dano ani helera. Jak wże skazawjem, my jesmo narodom i to czysłennym i takoż my majemo swoji pamiatnyky istoryczni, kotoriby potrebuwały widnowłenia, okraszenia, aby utrymaty jeji dla potomkiw. Nyńka narid tam prystupaje do budowy nowych cerkow a tamti starynni rozbyraje a sut' druhi cerkwy kotorych selane w bezsylnosti ne mohut pobudowaty, ta poprawlajut tak szczo ony istorycznyj wyd zowsim stratyty musiat, a dalsze monastyr maniawskij i Zamok Hałycza. Nihbym mnoho a mnoho naczysłyty ważnych pamiatkowych dił istorycznych po storoni ruskij dla kotorych należałoby z tych 362.336 K. jak wże ne połowynu, to chotjaj tretu czast' po sprawedływosty pryznaty i widstupyty.

Na żal nema niczoho. To jest jasne i to jest świtłe i to ukazuje szczyrist, prychylnist i błahożełatelnist k' nam zi storony naroda, kotoryj maje włast' w swoich rukach, to jest narodu polskoho w Hałyczyni.

Teper perechodżu do rubr. V. hde sia traktuje takoż zarazom proświszczenie i sztuku. Szkoła to jest świt, to jest ideał, to jest skarb naroda, bez kotoroho żywuszczyj narod na zemli ne może buty narodom i o kotorim tut mnoho howoryło sia zi wsich storon Wysokoi Pałaty, tak samo wże bilsze i dalsze ne mohły buty obhoworeni wsi podobni toczki bilszi i menszi, potribni i nepotribni i ja wże ne budu pid tym zhladom podrobno howoryty, szczoby ne zabyraty mnoho czasu i łysz w zahalnosty perejdu do toj dijatelnosty szkilnoj w naszim kraju. Wydatki riczni sut znaczni tak szczo wynosiat 23,050992 K.

Ałe nema szczo żałowaty toji sumy, chotiajby buła szcze raz tak wełyka, bo jak skazawjem szkoła to świt to ideał, to skarb naroda — łysz szczoby ona buła szkołoju sprawedływoju i dijstwytelno w sprawedływij sorozmirnosty czysła naroda zaselajuszczoho toj kraj.

Szczoby korotszi wtorostepenni widdiły perejty, prehlanu sia teper na stowaryszenie dla rozprostranenia nauki i proświszczenia, na wydawnyctwa na kotori wydaje sia 91.800 K! z czoho na russki i ukraiński ciły ide razom załedwo 37.500 K, a na polski 54.300 K. Widdił V. soderżyt teatr i sztuki krasni; wydatki wynosiat tut 207 296 K, z toho na russki abo łysz na sami ukraiński ciły mizernych 23.000 K, a na polski 184.096 Widdił VI, riżni inszi wydatki, wynosiat 83.000 K; z toho na ruski ciły prypadaje łysz neznaczna suma a na polski ciły pryznaczaje sia, jak najbilszi sumy hroszej.

Ot i tak Wysoka Pałato na kożdim miscy, do kotroji rubryki ne zahlanu, to czołowik, kotoryj z lubowiju i z szczyrostyju chotiwby widnosyty sia do polskoho naroda, bo to preciń dwa braty Sławiany, ta szczyrist na serciu musyt sia ostyhnuty, bo wydymo, szczo toj brat Słowianyn mizerno i nicztożno traktuje swoho brata.

Tut buło mnoho skazane takoż o ruskim diłowodztwi, o nadpysach i druhych diłach dotykajuczych ruskoho jazyka. Szczo do nadpysiw, o kotrych sia howoryło na wczerasznim zasidaniu, w to diło ne budu wchodyty, bo wże inszi zastupnyky w tim naprjami wyrazyły swoje nezadowołenia. Ja szczo do moho powita kołomyjskoho i peczeniżyńskoho ne maju żadnych żaliw w tim zhladi, bo jak kotore seło schocze taki maje napysy, czy wspilno polski i ruski, abo sami ruski. Nichto za toje nikoho ne pereślidowaw i ne karał i ne syłowaw do samoho polskoho napysa. Możu sia pochwałyty, szczo w moim seli i w kilkach susidnych sut napysy na drohowskazach i tabłyciach sami czysto russki i to ne fonetyczni ałe etymologiczni zawdiaky prawytelstwu tych powitiw i nichto za to ne buw karanyj i ne ponis straty czasu. Daj Boże szczob tak buło i w buducznosty.

Szczo do diłowodztwa po hromadach, to w moim seli Myszyni wid nepamiatnych czasiw prowadyt sia diłowodztwo w jazyku russkim, etymologicznim.

Tak samo i w Ispasi, hde sut Uhraińci i w Sopowi i w ruskich hromadach kołomyjskoho i peczeniżyńskoho powitu — i nichto nikoho za toje ne sekuje i nepereśliduje. Dlatoho maju czest ne pomynuty sprawu, a hde sia dijut nadużytia, tam oczywydno majut obowiazok zastupnyki tych okruhiw to usuwaty szczoby sia bilsze ne powtaryło.

Wertaju do szkilnych dił nazad. Tut wże darujete Hospodynowe, Wysoka Pałato, szczo tut jabym mih sia zawstydaty, bo ne maju sia z czym pochwałyty. Tut diłowodztwo na żal wede sia łysz po polski. Chodiaczy do szkił. pohladajuczy sia na wsi papery. jaki wysiat po szafach, po stinach, wsiuda, jak to po szkołach buwaje ne znachodżu nihde napysu ruskoho a chotiajby ukraińskoho, łysz wsi polski.

Na take diło ne możu ja mymo woły obstojaty, szczoby sia ne pospytaty, dyrektora, szczo to takoho. Ciłe seło russkoje, diłowodztwo russkoje daże etymomologicznoje, a mymo to w szkoli panuje jazyk polskyj

I u szkoli ruskij jazyk prepodawatelnyj ruskyj, a na żal diłowodstwo wsio ide po polsky.

Dyrektor korotko widpowidaje meni szczo my musymo tak robytyj bo nam tak z hory witer wije.

Każu, szczo tut wże kilka raziw rada miscewa hromadska postanowyła i riszyła na zasidaniu, szczoby diłowodstwo szkilne i hromadskie weły sia na ruskim jazyci a w r. 1909 tak same powtoryła rada szkilna miscewa, no toho ne robyt sia.

Widpowidaje meni po korotci, szczo ne może, bo tak prykazały z hory, szczo

jesłyby toje prowadyw chtoś iz selan, predsidatel abo zastypnyk, to możeby jomu sia i udało, tymczasom selanyn jak selanyn, zanymaje sia robotoju, ne może na czas wpasty na zasidanie do Rady miscewoji i ne może prowadyty win wsi diła, rachenki itd.

Otoż na prośbu musyt sia tym zanymaty dyrektory i profesory, ony zdajut sprawozdanie szczo inaksze ne możut prowadyty łysz w polskim jazyku.

To jest, jak tu wże mnoho o tim howoreno, diło ne czuwanne takie, kotore ne powynno dalsze buty i powtarjaty sia, bo jesły ne ma na stilko racji, ne ma na stilko czysła latyńskoho nasełania i polskoho, szczoby można takyj jazyk w diłowodstwi prowadyty, to wże je ne widpowidnym tomu narodu kotoryj sebe czuje ne inszy łysz ruskim, takim je i ostat sia chocze.

Ja z toho misca maju czest odnesty sia do prezydji Rady szkilnoji krajewoji, szczoby tak samo jak mnoho członiw seji Pałaty do nyńka wysłuchało żali taki i krywdy po powodu polskoho-diłowodstwa w czysto russkich sełach i szkołach. tak samo i ja ne omynaju i odnoszu sia, szczoby rada szkilna krajewa tym diłom zaniała sia na buduszczе po sprawedływosty i usunuła takie dostupowanie, kotre ne widpowidaje narodowy i jeho zakonam derżawnym i krajewym.

No wysoka Pałato, pomymo wsioho toho, szczo ja w korotci tu skazaw, maje czest zajawyty, szczo szkoły tii jaki nyńka sut, skazaty na czystu i suszczu sprawedływost ony sut, ałe ne naszi, łysz waszi — hospoda!

My z takych szkił ne możemo buty wdowołdni i ne możem nadijat sia na taki szkoły, szczoby ony nam w buduszczy dały świtło, świtło takie. jakeby uzderżało i poprowadyło dorohoju czesty, moralnosty i kulturnosty narod w pered.

Takii szkoły my ne możemo nazwaty swoimy, bo ony ne widpowidajut duchu i żełaniu russkoho naroda.

Tii szkoły wrażdebno rozjedyniajut russkij narod na partji i odczużujut jeho wid cerkwy i Boha.

Russkij narod żełaje takich szkił, kotoriby doweły nauku w tiasniji zwiazy z mołytwoju i cerkownymy pyśmamy a szczo nyńka dije sia na żal skazaty po sprawedływosty.

Uczytel ne prowadyt ditej do cerkwy i ne uczyt mołytwy i spiwu cerkownoho a na zapytanie widpowidaje, szczo win ne obowiazanyj, bo tak jomu zakon szkilnyj ne prypysuje i win toho ne zmuszenyj robyty; i ledwo najdet sia desiatyj abo dwaciatyj w czeredi uczytel iły tam dyrektor w swoim posidaniu, szczo iz szczyroho sercia to zrobyt szczo prowadyt ditej do cerkwy i uczyt ich mołytwy i śpiwu cerkownoho.

Dity wychodiaczy iz szkoły, iż świdoctwom, no ne znajut ni cerkownych knyh ni śpiwu cerkownoho, ni ne rozumijut liturgii, i inszych bohosłużeń.

Otoż Wysoka Pałato, jakyj to łehkyj i jasnyj powod do toho, szczo kożdyj może łehko zrozumity z takech ditej, jakyj narod w buduszczе może buty?

I troba znaty toje Wysoka Pałato, szczo ruskyj narod ulubyw sia u mołytwi i śpiwi cerkownim ne od toper, ałe win ulubłenyj je wid 1000 lit wid swojeji istoryi ruskoi.

Toż mołytwa i cerkow jemu je na perwim miscy a jeszcze pry nauci w takyj wik mołodyj jak je ditwa, to szczoż je perwym do toho postupom jak ne mołytwa i cerkow, szczoby i nauka lipsze iszła i szczoby w neji Boh pomahaw i szczoby ta mołodiż u buduczim dostała widpowidnyj swomu narodu owocz.

Ruskyj narid maw swoi szkoły, maw swoi djakiwky i tohdy buła nauka, buw śpiw cerkownyj, buła tohdy i moływa i pobożnist i czestnist i moralnist i bohobijnist.

A hdeż to nyńka podiło sia?

I chto tomu wynen, szczo tak russkij narod nyńka stoit na swojij ridnij zemli w Hałyczyni?

Zdajet sia meni, Wysoka Pałato, szczo taki diła, takie postupowanie, taka sprawedływist i taki zakony szkilni ne łysz stanut sia w buduszczy nebezpecznymy dla samych nas ruskich, ałe zdajet sia, szczo możut buty nebezpeczni dla ciłoho kraju Hałyczyny.

Tut czest mawjem wysłuchaty upawszi zi storony członiw ukraińskoho kluba, kotorych imeny ne budu wyminiaty bo izwistno je znani usim w tij Wysokij Pałati, po adresu russkich bohomolciw w Poczajew i Kijew.

Wys. Pałato! Bud'te uwireni, szczo russkij narod, russki bohomolcy, kotoriji

idut na mołytwu, do Poczajewa, Kijewa abo Boh znaje kuda w świt, tiji ludy, kotroji z Jeho Prewowschoditelstwom Metropolitom Septyckym, swoim prowidnykom, puteszewstwowały do Jerusałymu i pokłonyły sia światoszczam — to u tych bohomolciw ani w ich ditiach ne powtorjat sia taki katastrofy jaka mała misce 12 aprila 1908 u Lwowi, abo taki wypadky jak nedawno w Kołomyi, hde puskano sia na rozbyszestwo i rabuństwo po sełach i na świaszczennykach i hde howoryło sia szczo to wsio robyt sia dla russkoj idei i ciły. A takoż w Stopczatowi, hde ludy buły jak dykii zwiry — możu skazaty bo i ja sam buw świdkom — i każu, szczo to buw narod ne azjatyckij, jak tut sia howoryło — ałe indyjskij, takij kotoryj sam sebe ne może piznaty.

Otże hospodynowe wydyte w korotkim peredstawłeniu tych kilkoch sliw — szczo iz tych szkił, kotriji wy nyńka uderżujute. i tak jeste dla nych prychyluiji to piśla naszoho mninia my ne możem nadijaty sia, szczoby wychodiacza iz tych szkił nynisznych ditwa prynesła koryst' po storoni ruskoho naroda.

Jesły howoriu o szkołnch i russkim narodi, to ne możu ne daty otwita na słowa Jeho Prewowschodytelstwa hospodyna namisnyka, upawszi po adresu russkoj idei w Hałyczyni na dniach pry sej budżetnoj debati.

Jeho Prewowchodytelstwo hospodyn namistnyk skazaw w korotkosty szczo: „ja ne potrebuju ohladatyś podrobno w istorycznyji wywody — ja korotko skażu szczo faktom jest, szczo po adresu russkoj narodnoj idei widbuwałoś wprowadżuwanie uczytelok russkich do Hałyczyny".

Moi hospodynowe!

Czy uważajete, szczo my tomu radi, czy mysłyte, szczo to nam łehko prychodyt sia płatyty spilnyji z wamy nałohy i uderżuwaty tiji szkoły, kotri majemo w tim nicztożnim czyśli — i szczo musymo poślidni soki sami iz sebe wytiahaty, szczoby, ne majuczy w kraju dostatocznych sył uczytelskych, bo piśla zakona szkilnoho i regulaminu nema w Hałyczyni ruskych uczyteliw, kotriby tak uczyły jak za czasiw etymologicznych.

Toż my prymuszeni ratowaty sia podwijno: i musiłyśmo opłaczuwaty podatok na uczyteliw i musiłyśmo dribnymy łeptamy zbyraty na opłaczuwanie uczytela, bo nyni i uczytel potibuje wyższoi płatni. I tut musiłyśmo sia prychyłyty do pryniatia takych najtańszych diwczat-uczytelok, na kotrych uderżanie naszi i sredstwa wystarczały.

Moi hospodynowe, proszu zwernuty uwahu szczo ne nasz powod do toho, szczo my tomu ne radi i my toho ne żadajemo, i nam ne myło i ne sołodko, abyśmo musiły na uderżuwanie uczytela abo uczytelki żebraty wid odnoho do druhoho i takymy składkamy didperty zaproszuwaty uczyteli i uczytelky do szkoły, do nauki, szczoby my naszych ditej ne dały na takie opryszestwo, na takie rozbyszestwo, do jakoho dopuskaje nyniszna szkoła i nyniszna hospodarka szkilna.

Toż do toho odnak dorohu pokazało nam, i poczatok dało prawytelstwo. same.

Duże Wam to dobre zwistno, jak prawytelstwo importowaniem Pawlina Swiencickoho na prepodawanie fonetycznoj i ukraińskoj ideji do Hałyczyny stiahnuło — i jak - na druhoj toczci i profesora na dowerszenie Ukrainy, Hruszewskoho, na uniwersyteti lwiwskim imenowało.

Otże ne dast' sia zakryty, szczo to buło za powodom prawytelstwa. I czy ne je sprawedływe twerdżenie, szczo prawytelstwo ne ukazało nam racjonalnoj dorohy?

Jesły treba u nas nauky sprawedływoj i świtłoj, kulturnoj i nacjonalnoj, toż my, ne nachodiaczy w Hałyczyni takych mużiw, kotriby tak uczyły — prymuszeni jeśmo tiaharamy dobrowilno na sebe nałożenymy, oskorbłeniamy toj trud ponesty, aby chotiaj jakieś małe czysło naszych ditej uderżuwaty, szczoby ne zabuły za russku istorju w buducznosty jak nas tut ne stane.

Moi Hospodynowe!

Meni sia zdaje, szczo ne pomyłyte sia, jesły rozmysłyte i rozważyte po sowisty (i oczytajete swoju dumku) nad tym wsim, szczo do teper zdiłano i sotworeno z Waszoj storony a może powodom waszym i z storony prawytelstwa awstryjśkoho i krajewoho hałyckoho do teper i chotiaj z buduszczym prychyłyte sia i poprawyte toje w wydu buducznoho żywota wspilnoho naszoho i Waszoho w Hałyczyni.

Ne możu takoż pomynuty i słowa

upawszi pid adresom russkoj ideji poczтennoho hosp. posła ukraińskoho kluba Starucha pozawczeraj, de win skazaw, szczo ukrainci ciłymy syłamy i energijeju poborjuwaty budut i powynni tu ideju kotra im wyhladaje bolakom. A ja toje zapamiatawszy i rozmysływszy hłubsze jakyj to może buty bolak i de win może sia rozwodyty. Czy win sia może wozrodyty na bolaku, czy na czystim, zdorowim, nacjonalnim i istorycznim tili. Ja toho ne mohu poniaty — chyba chto z Wys. Pałaty może meni toje rozjasnyty.

(*Przerywania z ław posłów ukraińskich*).

(P. **Staruch**. Sami pryznałyśte, szczo ne możete toho poniaty. Se wam wystarczyt).

Meni sia zdaje, szczo czołowik, kotryj sia czuje russkym nacjonalnym, czesnym, poważnym, dostojnym i znaje rusku istorju ne może z sebe robyty dwoch ani troch — łysz znaje, szczo win raz urodyw sia ruskym, ruskym je, russkym żyje, ruskym chocze buty i żyty wo wiky.

Dla toho ja howorju, szczo toje roziżnyty ne można bez jakoj wiszczoj nauky i pojasnenia, bo toje ne je poniatnym nijakomu ruskomu i dostojnomu czołowikowi.

Ja perehladaw atlas ciłoj kuli zemskoj i nihde ja tam ne znajszow, szczoby jakaś czast' chotiaj mała buła napysana zwana „Ukraina". Stoit tam: Biła Ruś, Mała Ruś, Czerwena Ruś i inszi kraji, ałe szczoby buło deś napysane Ukraina seho ja tam ne nachodżu. Czy je de na świti, ja ne możu skazaty.

Ja dumaju, szczo ti narody, o kotrych znajemo z istorji, szczo toj narod chotiajby buw rozkynenyj po ciłyj Ewropi, to ne bude sia szczytaty inszym łysz takym, z jakoho pochodyt, jeho ne obmeżujut polityczni hranyci i naj win znachodyt sia w Turcji, w Indjach, w Prusach abo w Rosji, to take win znaje, szczo jak Polak to Polak, jak Rusyn to Rusyn jak Nimec to Nimec — i ne robyt zo sebe ani dwoch ani troch, bo do takoho czołowika ne można maty dowirja i zakinczyt sia na tim, szczo jak ty sam ne znajesz, szczo ty za oden, to jak ja maju tebe piznaty.

Szczo do toho bolaka, to skazaw poczтennyj posoł Staruch, szczo toj bolak zrobyw sia. Se je prawda. Ałe toj bolak zrobyw sia na czystim, zdorowim nacjonalnim istorycznim tili a ni na bolaku, bo bolak łysz robyt sia na czystym tili a oden na druhym ne może sia zrobyty.

Otże ne im ałe nam treba w ruskim nacjonalnim jedyństwi i z ruskym myrom staraty sia poborjuwaty i szukaty wsiłakoj desinfekcji chotiajby pryjszło użyty „Scheidwassera„ i wapna, szczoby toj bolak iz zdorowoho, nacjonalnoho tiła zhładyty, szczoby sia stało czystym tiłom takym, jak jeho Boh stworyw wid lit tysiaczu, szczoby ono wo wiky mohło derżaty sia czystym i zdorowym tiłom. Łysz odno je jedyństwo ruskoho naroda, łysz oden narod ruskyj je, ne 2 abo 10 ani nijaka Ukraina, kotra wozrodyty sia nikoły ne może chotiajby dobrała wsich sposobiw, ona je tym bolakom, o kotrim skazaw p. Staruch.

(*Brawa z ław posłów staroruskich*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy ogólnej.

Do głosu zapisani są przeciw: pp. Kołpaczkiewicz, Stojałowski i Lewicki. Za pp. Ptak, Bandrowski, Merunowicz i Adam.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Rozprawa została zamknięta.

Proszę o wybór mowców generalnych.

(*Posłowie wybierają mowców*):

(*Po wyborze*).

Mowcą generalnym przeciw został wybrany p. Lewicki.

Głos ma mowca generalny przeciw p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

W czasi generalnoj debaty budżetowoj poruszuwały my sprawy, jaki nas dotykajut w otsim kraju z ohladu na naszi widnosyny meżnarodni, łysz zahalno, jaki predstawlajut nasze newidradne położenie prawno-polityczne w otsim kraju.

Specjalna debata, jaku teper perewodżujem daść' nam nahodu z osibna predstawyty naszi nedomahania na wsich obłastiach naszoho żytia publycznoho.

I tomu my, bażajuczy po naszoj sowisty hidno spownyty naszym narodom

włożenyj na nas obowiazok, korystajemo z toj nahody, szczoby jej ne perepusyty w nijakij sprawi ta szczoby tym samym staty wyrazom tych stremlin i żadań, jaki projawlajut sia meży naszym narodom w sered teperisznych naszych widnosyn tut w kraju.

Z troch rozdiliw, jaki nyni w debati specyjalno razom sia traktuje, dla nas najważnijszoju sprawdju je sprawa szkilna, nasza szkoła. Szkoła, o kotrij nasz narid każe, szczo ona stohne w waszim jarmi. I wyrazom toho stanu faktycznoho, wyrazom, szczo toj stohin dijstno maje misce buły wyskazy raskych posliw jaki upały w tij Pałati pry nahodi toji debaty.

Koły naszi towaryszi pidnosyły bilsze storonu administracyji szkilnoji wykazujuczi ti nedomahania, jaki nasz narid terpyt na oblasty szkilnyctwa, to ja choczu zwernuty uwahu Wysokoji Izby na storonu zakonodatnu, legislatywnu naszoho szkilnyctwa w kraju. A hołownoju pryczynoju tych panujuczych i dla naszoho ruskoho naroda nekorystnych widnosyn je nasze krajewe zakonodatelstwo.

W mojij perszoji promowi w czasi debaty generalnoji nad budżetom krajewym, zaznaczyw ja, szczo nasze szkilnyctwo tut w kraju operuje sia na zakoni peredkonstytucyjnym.

(P **Makuch.** Tak jest!)

na zakoni, kotryj ne daść sia pohodyty z postanowamy awstryjskoji konstytucyji, kotra ne stoit na stanowysku riwnouprawnenia oboch jazykiw krajewych, a tym samym nas w wełykij miri krywdyt.

Pidnis ja hołowno dwa punkty.

Po persze prymus nauky druhoho jazyka krajewoho a po druhe brak zakonodatnoho uładżenia widnosyn pomiż bilszostyju a menszostyju nacyjonalnoji z osibna, brak zakonodatnoho uładżenia widnosyn szkilnyctwa dla nacyjonalnoji menszosty.

Otseju sprawoju choczu sia obszyrnijsze zaniaty, szczoby na pidstawi zakoniw obowiazujuczych maju tu dowesty, szczo tak dijstno je i szczoby wskazaty dorohy, jakymy możemo toj stan nekorystnyj usunuty a to tym bilsze, szczo w tych dwoch hołownych toczkach bilsze menszo pojawyła sia harmonia u wyskazach posliw ruskych i u wyskazach posliw polskych.

Zacznu wid zakona osnownoho pro zahalni prawa obywatelski horożański z 21 hrudnia 1867.

Znanyj wam bude, panowe, toj artykuł 19, szczo w sprawi żytia nacyjonalnoho tworyt punkt wychidnyj w zahalnim zakoni derżawnim. Toj artykuł 19 zakona osnownoho z roku 1867 prynis nam własne zarys zasnowu swobody nacyjonalno-obywatelskoji. Win postanowyw, szczo wsi płemena w derżawi, wsi narody je riwnouprawneni i majut nezapereczene a zaporuczone światoju konstytucjeju prawo płekania swojeji narodowosty i swojeji mowy.

Toj artykuł postanowyw, szczo riwnoprawnist wsich krajewych jazykiw maje buty perewedena w szkołach, urjadach i w żytiu publycznim. Ałe dla naszoji sprawy, dla sprawy szkilnoji nezwyczajnoji wahy postanowu obnymaje ustup 3 toho artykuła 19 zakona osnownoho z roku 1867.

Toj ustup 3 postanowyw, szczo w tych krajach, w kotrych meszkaje bilsze narodiw maje buty pro naukowi zakłady tak uładżene, szczoby bez prymusu nauka druhoho jazyka krajewoho odbuwała sia, kożda narodnist mała potribni sposoby do obrazowania w jeji maternij mowi.

Jak to rozumity otsiu postanowu, zwidky do neji pryjszło wkazuje nam na se sprawozdanie komisyji konstytucyjnoji z 25. wereśnia 1867. A pozajak otse sprawozdanie komisyji wideńskoho parlamentu pojaśniuje nam takoż unormowanie prawne dla menszosty nacyjonalnoji, to pozwolu sobi za pryzwołeniem JE. Marszałka dotyczni dwa reczenia sprawozdania komisyji konstytucyjnoji z 25. wereśnia 1867 dosłowno pereczytaty

(*czyta*):

„Im Artikel XIX wurde der Grundsatz der Gleichberechtigung der Volksstämme und Landesüblichen Sprachen in Schule, Amt und öffentlichen Leben ausgesprochen; in eine Feststellung der Bestimmungen wegen Ausführung dieses Grundsatzes wurde jedoch nicht eingegangen, weil die Ausführungsgesetze und Verordnungen teils zum legislativen Wirkungskreise der Reichsvertretung und Landtage, teils zu den administrativen Befugnissen der Regierung gehören und aus den einzelnen Königreichen und Ländern in der Sprachenfrage sehr verschie-

dene Wünsche und Forderungen vernommen werde.

Nur mit Rücksicht auf die den Landesvertretungen zugedachte Erweiterung der Autonomie in Schulsachen und in Erwögung der dem Willen des Einzelnen und der Neigung ganzer Volksstämme oft so gewaltsam entgegenstehenden Einrichtungen der Unterrichtsanstalten in Ländern in welchen verschiedene Volksstämme wohnen, glaubte der Ausschuss, dass für die nationalen Minoriten ein der waren Gleichsberechtigung entsprechender Schutz gegen den Sprachenzwang i Unterrichtswesen grundgesetzlich geschaffen werden müsse".

Z seho cytata zi sprawozdania komisyji konstytucyjnoji śliduje, szczo koły art. 19 zakona osnownoho po mysły zakononodawstw mistyt w 2 perszych ustupach, łysz zahalni postanowy pro riwnoprawnist nacyjonalnu, to w ust. 3, teper mnoju pokłykanym mistyt wże specyjalno postanowu, jaka wże todi koneczna z o hladu na se, szczo zanosyłoś na rozszyrenie awtonomiji krajewoji na ricz poodynokich krajiw w predmeti szkilnyctwa. I tut wże zakonodawci naszoji konstytucyji pobojuwałyś, szczo koły z rozwytkom awtonomiji krajewoji bilszist woźme w swoji ruki kermu spraw szkilnych, to może zowsim umajoryzowaty menszist nacyjonalnu tak, szczo mymo poriwnania w szkoli, urjadi i żytiu publycznim nacyjonalnij menszosty łyszaje seho obrazowania w swij szkoli nacyjonalnij. Szczoby zapobiczy zmajoryzowaniu nacyjonalnoji menszosty czerez bilszist, koły sprawy szkilni budut widdani w ruki awtonomiji krajewoji postanawlaje zakon wyrazno, imperatywno rozkazujuczo, szczo w kożdim takim kraju majut buty publyczni naukowi zakłady tak urjadżeni, szczoby kożda naridnist mohła bez prymusu nauki druhoho jazyka mohła maty sposibnist obrazowania w swij maternij mowi. Z seho śliduje, szczo ne można tak howoryty, jak my tu czuły z ust p. posła zemli buczackoji p. Stanisława Henryka 2im. gr. Badenioho, abo z ust p. p. zemli premyślańskoji Dembowskoho, szczo u nas nema nijakych zakoniw postanow pro prawa dla menszostej nacyjonalnych, bo zahalna postanowa je; łysz ta zahalna postanowa derżawnoho zakona dosy ne je uzhladnena w naszych zakonach krajewych, ona dosy ne je perewedena.

My osnowu majemo i na tij osnowi buw czas czerez lit 42 prystupyty do uładżenia toji kwestyji.

Nyni panowe sami wydyte do czoho dijszło; dijszło do duże prykroho konfliktu nacyjonalnoho na obłasty szkilnyctwa, kotryj zatrojujet widnosyny naszi, powzderżuje rozwytok toji szkoły i distnyj pożytok z toji szkoły.

Proszu Paniw dalsze poriwnaty, jaki majemo zakony krajewi. Zakon krajewyj, jak ja skazaw, je peredkonstytucyjnym. Bo koły ot sej artykuł 19 zakona osnownoho zistaw ostateczno sankcyjonowanyj w hrudniu 1867 r. to u nas datujeś obowiazujuczyj zakon krajewyj z 22 czerwnia 1867, otżesz pered czasom toji ostatecznoji konstytucyji. I toj nasz zakon krajewyj postanawlaje w art. 3

(*czyta*):

„W kożdij narodnij szkoli, w kotrij czast uczaszczajuczoji mołodiży używaje jazyka polskoho, a druha ruskoho, toj jazyk, kotryj ne je wyhładowym, bude obowiazkowym predmetom nauky w hranyciach szkoli widpowidnych".

Tut otżeż je postawłenyj prymus nauki druhoho jazyka, ne skazano nawit jaka czast mała maje używaty odnoho jazyka i jaka druhoho jazyka tak, szczo je połyszena zowsim dowilnist administracyji szkilnoji riszaty prawo toji czasty. I ta czaśt' wsilako interpretujeś, np. na zachodi ne ma ani odnoji szkoły narodnoji takoji, w kotrijby pobicz jazyka wykładowoho polskoho, jazyk ruskyj w szkoli narodnij buw obowiazujuczym predmetom nauki, chotiaj tam je dosyt bohato Rusyniw w dejakych miscewostiach, chotiajby wyminyty Krakiw.

Tam toj art. 3 ne wykonujeś. Ałe u nas na schodi toj artykuł wykonujeś, a nawit duże energiczno na ricz najmenszych menszostej polskych, ałe ne wykonujeś na żal na ricz duże poważnych menszostej ruskych.

Toj zakon mistyt w sobi postanowu, szczo do nauki jazyka krajewoho, a imenno art. 2 postanawlaje

(*czyta*).

„Jesły szkoła narodna pobyraje pidmohu z fondiw publycznych, prawo riszenia, kotryj jazyk, polskyj czy ruskyj, maje buty wykładowym, wykonuwuje hromada spilno z własstyju szkilnoju krajewoju w toj sposib, szczo oreczenia hromady ulahajut zatwerdżeniu własty szkilnoji krajewoji.

Idim dalsze.

Poza tym zakonom krajewym, po zakoni osnownim z 1867 r. pojawyw sia u nas dalszyj derżawnyj zakon dla szkił narodnych.

I toj derżawnyj zakon dla szkił narodnych, kotryj pojawyw sia w 2 lita piźnijsze, bo maje datu 14. maja 1869 Cz, W. Z. D 62 postanawlaje

(*czyta*):

„Über die Unterrichtsprache und über die Unterweisung in einer zweiten Landesprache entscheidet nach Anhörung derjenigen, welche die Schule erhalten, innerhalb der durch die Gesetze gezogenen Grenzen die Landesschulbehörde".

Zakon krajewyj mistyt w sobi postanowu, szczo łyszaje sia riszenie pro jazyk wykładowyj hromadam znaczyt Radi hromadskoji, a se riszenie zatwerdżuje krajewa szkilna włast', Rada szkil na krajewa koły zakon nasz krajewyj postanawlaje w art. 3 szczo w kożdoj szkoli, w kotrij je bodaj czast mała polska, abo ruska maje buty druhyj jazyk, jazykom obowiazujuczym nauki szkilnoji, to sej zakon derżawnyj wydanyj w 2 roki piznijsze po konstytucyji z 1867 r. wże szanuje osnownyj zakon konstytucyjnyj i ne każe niczo pro prymus nauki druhoho jazyka, łysz każe, szczo pro jazyk wykładowyj i pro nauku druhoho jazyka riszaje włast krajewa po wysłuchaniu tych kotri szkołu uderżujut, ałe w hranyciach zakona obowiazujoczoho znaczyt, szczo ani ne może pomynuty, ani bilszosty nacyjonalnoji w hromadi, ani ne moż pomynuty menszosty nacyjonalnoji w hromadi, ani ne moż ustanawlaty prymus nauki druhoho jazyka krajewoho.

Ricz otżeż peredstawlaje sia pid zhladom zakonodatnym do woły krytyczno i jak to ja rozumiju ne ide tut pro se, czy ważnijszyj jest zakon osnownyj, czy ważnijszyj jest zakon krajewyj. chotiaj. koły zakon osnownyj buw wydanyj dla ws ch krajiw reprezentowanych w Radi derżawnoj, tohdy toj zakon osnownyj maw riwnu syłu w ciłoj derżawi maty, a tym samym wsi zakony supereczni stratyły syłu obowiazu juczu.

Pomynajuczy odnak i tu ricz i traktujuczy, szczo oba zakony majut syłu prawa, szczo obowiazuje tak zakon osnownyj jak i krajewyj chotiaj szczo inszoho postanawlaje zakon osnownyj a szczo inszoho zakon krajewyj to treba sia koneczno zastanowyty szczo maje buty prawom, dywno szczo ani prawytelstwo, ani ta Pałata ne podumała szczoby zwesty kińći do kupy, szczoby pohodyty zakon krajewyj z osnownym zakonom derżawnym, tak szczo teper ne znajemo, szczo własnywo jest zakonom, szczo maje obowiazowaty i jakyj własnywo jest stan prawnyj.

Jak znajete Panowe buw czas tomu lit dwajciat kilka koły ministerstwo w toj sposib ricz interpretowało, szczo uważało zakon krajewyj za ne obowiazujuczyj, za protywnyj konstytucyji.

Ałe wy tohdy Panowe mały syłu, sprotywyłyśte sia tomu i do teper sprawa wysyt i ne znaty czy toj zakon krajewyj maje syłu, czy ne maje syły.

I teper dochodżu do sprawy, czy prymus jest oprawdanyj, czy win jest neoprawdanyj. I koły stanemo na stanowysku zakona osnownoho prychodymo do toho, szczo jest neoprawdanyj, szczo jest nasylstwom protywnem koustytucyji, bo tak a ne inakse konstytucja postanowyła a prawosylnosty toj konstytucji ne może nichto kwestjonowaty.

Dalsze dochodymo do pytania, czy prawo menszostej nacjonalnych pid zhladom szkił jest uładżene czy ni. I każut Panowe z sfer szkilnych, szczo ne jest ciłkom uładżene.

I chotiaj w pryncypi sprawa jest połahodżena i chotiaj Panowe utrymujut szczo prawo menszostej nacjonalnych na obłasty szkilnoj jest unormowane, to preciń inakse postupajut.

Bo w odnim słuczaju Panowe wmijut znajty dorohu do toho, szczoby dowesty szczo na hromadi tiażyt obowiazok dostarczowaty szkoły dla menszosty nacjonalnych, a druhyj raz każete szczo ne ma zakona, szczo sprawa ne jest unormowana prypysamy zakonnymy i szczo dopeŕwa treba prosyty hromadu jak n. p. małyśmo u Lwowi, hde treba prosyty, szczoby hromada buła łaskawa bez prymusu tak z hrecznosty, tak z łasky daty jaku taku szkołu dla menszosty nacjonalnoj.

I jak raz w takoj sprawi distawjem pyśmo takie

(*czyta*):

Przemyślany 15. grudnia 1909 L. 4381/R. s. o. Gliniany — klasy nadetatowe.

Do Zwierzchności gminnej w Glinianach wykonując reskrypt c. k. Rady szkolnej krajowej z 22. listopada 1909 L. 65.326 wzywam zwierzchność gminną aby na pełnem posiedzeniu Rady gminnej przeprowadziła dwóch pełnomocników gminy do rozprawy, która odbędzie się dnia 29. stycznia 1910 w tamtejszej kancelaryi szkolnej o godzinie 3 popołudniu w sprawie podziału klasy pierwszej na dwa równorzędne oddziały w ten sposób, aby w jednym oddziele chłopcy wspólnie z dziewczętemi pobierali naukę w ruskim języku wykładowym, a w drugim oddziele w języku wykładowym polskim.

(P. **Staruch**. Mein Liebchen was willst du noch mehr!

(Wesołość).

Ot jest reskrypt szczo maje buty polska klasa riwnorjadna, szczo maje sia wysłaty delegatiw, szczby sprawy połahodyty wsio oznaczeno, nakazano, szczoby buło zrobłene bez nijakoko rekursu i bez pardonu.

Tut czułyśmo z ust p. Dembowskoho kotryj wprawdi ne howoryw w charakteri predsidatela Rady szkilnoj a w charakteri posła, ałe toj charakter urjadowyj ne daśt sia widłuczyty, szczo ne ma nijakoho prypysu i szczo treba zhodu hromady.

Czy Hłyniany łeżat w Rosyi, abo czy Lwiw koło Warszawy abo koło Poznania, preciń tii mista w odnim kraju preciń w odnoj derżawi sut i oden zakon powynen oba mista obowiazowaty.

Takie postupowanie ne jest uzasadnene i tomu naszi dokory w tim napriamy je ciłkom oprawdani. My na witr ne howorymo, my każemo łysz to, szczo nasz narid bołyt, my wykazujemo, szczo jest naruszeniem riwnoprawnoho traktowania odnoho i drukoho naroda.

I sej fakt proszu Paniw jest chyba najlipszym dokazom jak sia traktuje odnu nacju a jak druhu.

Zapytajete sia może Panowe, jakie jest własnywo nasze zadanie?

Choczu na pidstawi tych prypysiw prawnych i stanu teper u nas istnujuczoho, kotri buły dosy ilustrowani postawyty, jakie zajmajemo stanowysko w toj sprawi.

Poredowsim uważajemo, szczo nijakoj bilszosty ne może buty widniate prawo szczoby w danoj hromadi bilszist ne mohła maty szkoły z swoim jazykom wykładowym.

To ne daśt sie zapereczyty. Tak samo jak ne daśt' sia zapereczyty prawo, szczoby i menszist nacjonalna po mysły postanowy al. 3 zakona osnownoho art XIX mała swoju szkołu z swojim jazykom wykławym.

Oczywydna ricz, szczo błyższe oznaczenie jest koneczne potribne z ohladu na czysło ditej tych menszostej.

Boż ne wsiaka menszist ne może maty pretensyi domahaty sia swojej szkoły t. zn. szczo treba pryniaty zasadu, szczo ta menszist musyt buty jeszcze tak znaczna, szczoby bodaj wystarczała na odnu syłu uczytelsku.

To minimum treba pryjniaty.

Oczywydna ricz, szczo jesly sprawa bude tak postawłena sprawa jazyka wykładowoho, sprawa szkił dla bilszostej nacjonalnych w hromadi i menszostej bude postupowaty automatyczno bez nijakoho riszenia, bez nepotribnych procesiw i bez nijakoho sporu.

I teperisznu postanowu zakona, syłoju, kotroj hromada riszaje pro jazyk wykładowyj uważaju za nezhidnu z duchom zakona.

Hromada ne może riszaty pro prawa konstytucyjni, ne maje prawa riszaty pro zakony osnowni.

Proszu Paniw rozważyty.

Teper hromada maje bilszist polsku ało pry wyborach udast sia wybraty taku radu hromadsku, kotra maje bilszist rusku. A se jest możływe pry agitacyi i pry dekotrych sposobach wyborczych.

Otżeż tam hromada maje bilszist polsku a jazykom wykładowym piśla uchwały rady hromadskoj maje buty jazyk ruskyj, a dla Polakiw ne ma szkoły.

Czy se racja — szczoby hromada mohła riszty pro zakon osnownyj pro konstytucju, pro prawa szkoły?

Tak ne powynno jty, łysz powynno raz na wse buty danyj klucz po mysły zakona osnownoho z 1867 r., szczoby widrazu można buło znaty, w kotrij hromadi na pidstawi czysła ditoj maje buty bilszist' szkilna.

Dumaju, szczo łysze toju dorohoju, dorohoju zhidnoho uładżenia prawnoho widnoszeń bilszostyj nacjonalnych do menszostej nacjonalnych w sprawi szkilnij dijdomo do ładu.

Dalsze stojimo na tym stanowysku szczo nauka druhoho jazyka krajewoho choczby jak ona buła korystna, ne może buty predmetom szkilnym prymusowym.

Można i powynno sia uczyty w szkoli oboch jazykiw, ale nauka sia maje buty traktowana jak predmet nadobowiazkowyj.

Jesły dana bude możnist i bilszosty i menszosty nacyonalnij korystaty z nauky druhoho jazyka krajewoho bez prymusu, tohdy inaksze bude sia predstawlaty charakter szkoły; ne bude sia marnuwaty czasu na uczenie jazykiw, łysz poświatyt sia sej czas na obrazowanie inszych potribnych predmetiw.

Prystupaju dalsze do widnoszeń w szkołach serednych. I tut' majemo znow toj zakon krajewyj z r. 1867, jakyj mistyt sej krytycznyj artykuł 7. kotryj postanawlaje, szczo pro zminu jazyka wykładowoho w szkołach uderżanych z fonda publycznoho riszaje Sojm po wysłuchaniu rady szkilnoji, znaczyt szczo pro sprawu szkilnu jaka należyt do kompetencyji pokłykanych włastyj szkilnych, ne riszaje taja właśt ale maje riszaty tiło zakonodatne.

Se je prypys wyjimkowyj, jakoho ne majete w nijakim zakoni jakoho nebud' kraju, zastupłenoho w radi derżawy. Sej zakon je oczewydno suprotywnyj zakonam osnownym dlatoho, bo koły zakon osnownyj pryznaje riwnoprawnist jazyka kożdoho narodu, to tut jazyk polskyj jest jazykom wyższorjadnym a jazyk druhoho ponewołenoho narodu jest jazykom druhorjadnym.

Zrozumijete szczo se jest dla nas bolisne i ponyżajucze i szczo musymo wsiakych sposobiw używaty, szczoby taku postanowu czym skorsze usunuty. I dumaju, szczo sia postanowa, jesły jeji czym skorsze ne usunete bude w waszij istoryji czornoju plamoju i dokazom na se, jak pry pomoczy toho artykułu w newoli nas derżyte.

Se ne jest' znow jakaś wydumana krywda, se ne je howorenie na witer. Pro se howoriat' tiażki cyfry dijsnosty. Podywit', do czoho wy dowely czerez sych 42 lit', podywit' na sej najnowijszyj wykaz szkilnyctwa hałyckoho w r 1908/9. Majete na 57 szkił serednych polskych, a my majemo 5 szkił serednych ruskych i wy majete bilsze jak 10 razy tilko szkił, jak my.

Koły poriwnajemo czysło nasełenia kraju, to na 3 miljony my majemo odnu szkołu seredniu na 600.000 meszkanciw a u was prypadaje odna szkoła seredna na 60.000

Se sut' cyfry tak prykri, szczo koły ja o nych zhadaw waszym bratiam z Warszawy, to ony ne chotiły tomu u wiryty a Nimci, Czechy, Słowinći w parlamenti awstrijskim kazały, szczo se jest' nemożływoju riczeju, szczo se musyt' buty jakaś pomyłka, bo se nemożływe, aby Polaky w tak drakońskyj sposib postupowały suprotyw naroda ruskoho.

Rozumijut' borbu politycznu o reprezentacyju kraju, o prawa menszosty, o wsiaki prawa polityczni, ale nyszczenie naroda na obłasty obrazowania nichto ne rozumije i ne dywujte sia, szczo take traktowanie szkilnyctwa z waszoho boku uważajemo za ubywanie żywuszczoho naroda ruskoho. Se ne je peresada to je wysłiw bolu, jakyj terpymo.

Panowe rokamy prowolikajete pryzwołenie wasze z waszoho wyszszoho pjedestału polskoho na osnowanie ruskych gimnazij. Rokamy prowolikajete a tymczasom z pospichom zakładajete waszi szkoły seredni i to de? ne w polskych powiatach, ale w ruskych.

Ja wam za złe ne beru, szczobyśte sobi pid Krakowom osnowuwały swoji szkoły, ale ne jak w poślidnych czasach w Horodku Jahajłońskim, Kaminci Str., w Rawi ruskij. w Żowkwi, w Towmaczy, w powitach o bilszosty ruskij i tak idete na ruski powity i zakładajete szkoły polski aby ne można potomu osnowaty tam szkoły ruski.

Wy nyszczyte tym sposobom nasz rozwij kulturnyj i nacyjonalnyj i se postupowanie wasze to je namahaniem do nyszczenia i ubytia naszoho naroda.

My postawyły w r. 1908 wnesok, abyśte mohły z toho alembika szkilnoho wyjty z honorom i aby sprawa szkilna buła uładżena w interesi oboch narodiw, postawyły taku zminu zakona szczoby w szkołach serednych buw riwno uprawnenyj jazyk polskyj i jazyk ruskyj jak jazyk wykładowyj i szczoby pro jazyk wykładowyj w szkoli serednij riszyła wse kompetenta właśt' szkilna.

Szczoby właśt' ne riszyła inaksze, jak seho wymahaje sprawedływist' — bo mohłybyśte zakydaty, szczo może pryjty czas, szczo centralne prawytelstwo pide

z Rusynamy i tohdy u wsich szkołach bude zawedenyj ruskyj jazyk wykładowyj — ustanowyły my normu, szczo w tim powiti, w kotrim nema dosy szkoły serednoji, maje buty peredowsim osnowana szkoła seredna z takym jazykom wykładowym, jakoho używaje bilszist' toho powita i szczo tam, de wże je odna szkoła seredna polska abo ruska, tam zakładaje sia druhů z druhym jazykom wykładowym, koły nasełenie toho powita je w bilszosty toji ludnosty, abo koły w dotyczij szkoli serednij je bilsze jak 20 uczenykiw druhoji narodnosty.

I taku postanowu jesłybyśte buły pryniały i zakon zminyły, bułaby sprawa uładżena po sprawedływosty, bo bułybyśte dały dokaz, szczo dijstno szczo wy majete w swoich rukach włast', majete bilszist' w Pałati, majete zakonodawstwo krajewe, szczo wy odnak ne choczete Rusyniw bezposeredno wynyszczyty i zderżaty ich rozwij.

Tymczasom wy toho ne zrobyły! Wy korystajete z toho swojoho polskoho prawa veto, ne daju Rysynam, robyte z kożdoji szkoły serednoji ruskoji kwestyju gabinetowu politycznu, nepotribno wtiahajete w polityku sprawu szkił serednych i tak my tratymo rik za rokom, waszi szkoły sbilszajut' sia tak szczo wże nyni każete pro hiperprodukcyju inteligencyji, a my ne majemo szkił najkonecznijszych jaki nam sia należat'.

Podywit' sia choczby na frekwencyju ditej nynisznu pry tim stani szczo waszych szkił je 57 a naszych serednych łysz piat'.

My majemo ditej w szkołach serednych 6.330 se znaczyt', szczo kołyby frekwencyja ditej czerez zawedenie nowych gimnazyj, nawit' ne pidnesła sia, to nam trebaby nyni czyślaczy ponad 500 ditej na odnu gimnazyju 12 takych szkił.

My majemo wsi gimnazyji teper perepowneni po 1000 uczenykiw. To je nemożływe perepownenie. Stan nynisznyj wymahaje spownenia żadania naszoho szczobyśmy distały do tych 5. jeszcze 7 gimnazyj.

I ne zabuwajte Panowe, szczo to veto na was wże w dawnij istorji duże tiażko widbyło sia, szczo te veto waszu derżawu polsku znyszyło wam a wy mymo toho tym vetom nasz narid rujnujete i czerez te pidkopujete i robyte nemożływim wzajimni widnoszenia meży narodom polskym i ruskym.

Czerez te Wy sami szkodyte ne łysz sobi w kraju, ałe dałeko, dałeko poza hranyciamy seho kraju. Każete pro hiperprodukcyju inteligencyji.

Poważanyj p. Cieńskyj skazaw szczo tiszyt' sia z wykazu naszoho towarysza p. Dra Makucha, szczo my powynni dbaty ne łysz pro uniwersytet, pro wyższe obrazowanie, ałe takoż pro zawody praktyczni.

Oczewydna ricz, szczo i nam załeżyt' na tim szczoby chłop nasz, rilnyk takoż buw rozumnyj i promysłowyj. szczoby maty remisnykiw, rukodilnykiw i promysłowciw rozumnych, ne wsi musiat' ukińczyty gimnazyju i ity na uniwersytet.

Ałe my nyni ne majemo ani inteligencyji w tim czyśli jak potrebujemo, ani tych zawodiw praktycznych czerez brak naszych gimnazij.

Istnowanie gimnazyji z jazykom wykładowym polskym nezwyczajno utrudniaje dostup naszoji ludnosty do szkił serednych i tym utrudniaje nasz wsiakyj postup i rozwij czy suspilnyj, czy proświtnyj, czy kulturnyj, czy ekonomicznyj i tomu my widczuwajuczy wełyku wahu szkoły stawlajemo jeji zawsihdy na perszim miscy naszych żadań, bo rozumijemo, szczo szkoła nasza to nasza buducznist'.

Dorikajete nam panowe, szczo my szukajemo pomoczy u Nimciw u centralnim parlamenti, szczo my ne je autonomisty, szczo my je zmahań centralistycznych

A chtoż nas tudy honyt i pchaje?

Pered dwoma dniamy małyśte panowe narady Koła sojmowoho i na tych naradach wyskazały wy bażania, szczoby kwestya ruska ne buła połahodżuwana kimś tretym, tam u Widny, łysz tu w kraju bezposeredno meże Rusynamy i Polakamy.

A dlaczohoż toho ne robyte?

Jesły toho ne robyte, to my preciń musymo ity do wyższoji własty, do wyższoji instancyji, do parlamentu derżawnoho, jak tu w krajewim parlamenti ne nachodymo uzhladnenia naszych najkonecznijszych domahań.

I taki nespodiwanky jaki nas traflały — chocz to ne je nijaka nespodijanka — w sprawi dotacyji rilnyczych, taki nespodijanky na wsich obłastiach was budut traflaty, koły ne schoczete na pid-

stawi zakoniw osnownych po sprawedływostu naszych żadań uznaty i połahodyty zhidno jak należyt sia.

Znajte, szczo po dwoch rokach nyni austrijskyj parlament dijszow wże raz do utworenia tak zwanoji komisyji nacjonalnoji.

Kilka raziw sprawa sia perepadała, ałe nyni wże bilszist widczuwaje potrebu takoi komisyji deby ładyły sia sprawy nacjonalni, bo koły ti sprawy bezposeredno na tim ohnystim tereni krajewim ne możut buty połahodżeni ani meży Czechamy i Nimciamy, ani meży Polakamy i Rusynamy, ani meży Słowińciamy a Nimciamy itd- to tam, u wydi wsich narodiw derżawy bude zrobłena poślidna proba do połahody kwestyi nacyonalnych a persza sprawa jaka tam bude, to bude sprawa szkilna.

I koły tut toi sprawy po słusznosty ne woźmete pid rozwahu i ne połahodyto to ona tam musyt buty połahodżena, bo takoho anormalnoho stanu, takoji borby ne może znesty bilsze derżawa!

W czasi seji debaty upaw tut wyskaz iz storony naszoho towarysza dra Makucha w tim naprjami, szczoby buło riczeju wkazanoju, szczoby tiahar szkilnyj, kotryj tak dawyt' nasz kraj, derżawa na sebe pereniała.

Wyskaz toj ne je nowyj, win wże buw poruszenyj w lutim 1908 na ankieti w sprawi sanacyji krajewych finansiw, de pereważna czast' zastupnykiw krajiw derżawy zajawlałaś, szczo szkoły narodni se je obowiazok zahalnyj, obowiazok derżawy.

W interesi derżawy łeżyt zahalne obrazowanie wsich horożan, derżawa otże maje obowiazok szkoły narodni uderżuwaty.

Kołyż derżawa toj obowiazok perenosyt na kraji i kraji pid tym tiaharom nyni upadajut i dochodiat do kriz finansowych, to derżawa ne załyszajuczy swoho obowiazku, kotryj na neji tiażyt w sprawi szkilnyctwa narodnoho, powynna jak ne wsio, to bodaj znacznu czast' tych szkilnych budżetiw na sebe pereniaty.

I do nyni znaczna czaśt' zastupykiw krajiw derżawy naszoji uważaje ot sej sposib jak najwidpowidniszyj do toho, szczoby sanacyju krajewych finansiw perewesty.

Ałe szanownyj posoł zemli buczackoji stanuw tut i skazaw, szczo my, znaczyt sia Polaky, świdomi je tiaharu i wełykoji widwiczalnosty za szkołu, ałe mymo toho, szczo my jeśmo świdomi toho tiaharu, my ne zhodymo sia na se, aby tiahar uderżuwania szkił narodnych perejszow na derżawu sebto na centralne prawytelstwo.

Skazaw: ni, i jeszcze raz ni!

Panowe! To ne jest sztuka skazaty: ni! — ałe treba skazaty: czomu!

Jak wy panowe świdomi jeśte tiaharu i witwiczalnosty, to ne trebujeś obawlaty toho „tretioho“ — se je prawytelstwa.

Ałe jesły wy nyczoho ne zrobyły i ne choczete zrobyty w interesi pidnesesenia — to trudnaja ricz.

Bud'te pewnyji, szczo wy w interesi pidnesenia szkilnyctwa ne sami stoite — bud'te pewnyji, szczo i my z wamy razom stanemo.

I tut wpływu prawytelstwa centralnoho bojaty sia ne potribno.

Pidnis takoż z toji storony Wysokoji Pałaty (*mowca wskazuje na prawicę*) wysoko poważanyj posoł, szczo mymo toji krytyki strasznoji, panowe wdowolajete sia tymy uspichamy, jakiśte za 42 lit waszoji administracyji szkilnoji osiahnuły.

(P. T. **Staruch**. Nadzwyczajni uspichy!)

Ałe proszu paniw!

Uważajte, szczo krytyka chotiajby najostrijsza i najprykrijsza zawsehda je lipsza jak samochwalstwo.

Lipsze pidnesty krytyczno wsiaki chyby, lipsze rany boluszczi rozkryty, jak jich prykryty tak, szczoby gangrena nyszczyła ciłyj orhanizm.

Toż ne chwałyty wam sia uspichamy, bo za 42 lit waszoji administracyji do nyni ne perewełyste szkił w ruskych hromadach, ne majete szkił ani zorhanizowanych, ani czynnych i majete do diła z analfabetyzmom, z toju mareju, kotra pereśliduje kraj ciłyj, kotra wysyt jak tiń czornaja nad sprawozdaniamy, nad uśpichamy naszoho szkilnyctwa.

A Panowe rozważte: Analfabetyzm jest riczeju nezwyczajno boleśnoju — ałe tim boleśnijszeju u nas, hde toj, kotroj w szkoli buw i nyczoho sia ne nauczyw,

sam soboju, żywym prymirom widstraszuje wid szkoły.

Potakiwania na ławach posłów ruskich).

Se pryznajut ludy fachowyji i inspektory szkilnyji — i to jest chyba naszoho szkilnyctwa.

I pytajuś jakby dijało sia w kraju naszim, jakby my stojały, kołyb ne buły prywatnyji organizacji, towarystwa proświtnyji, — ekonomicznyji i kulturalnyji?

Ne durym sebe. Nam treba czym skorsze połahodyty naszyji obrachunky politycznyji, szczoby można zabraty sia do poprawy szkilnyctwa.

Widomo, szczo wam szkoła narodna zaduszna, bo tam sut' jakiś prawa ruski narodni — a i nam ona zaduszna, bo ona tam stoit pid kiermoju polskoju.

Otże, oświdczyła sia w interesi ciłoho naroda za szkołu bilszości i menszosti — nechaj szkoła polska ide swoim, a szkoła ruska swoim chodom — a ne budete imiły takych sporiw, jakii pryczyniajut sia do rozhoryczenia miż ciłym narodom.

Skazaw tut wys. pow. posoł zemli sanockoj, szczo win „nic sobie nie robi" z naszoho naroda, bo „my" i tak uchwałymo,

(P. T. **Staruch**. Ha ha!)

skazaw, szczo „my" uchwałymo szkoły narodni protyw Rusynam, skazaw, szczo „my" ne jeśmo pewnyji pro rozwij naszych szkił — a se ne znaczyt nyczo insze, jak samochwalstwo!

Ałe Panowe! Jesły my hołosujemo protyw szkilnoho budżetu, to w toj cili, szczoby dokazaty, szczo my ne jeśmo wdowołenyi z teperisznoj uprawy szkilnoj.

A koły wy Panowe (*mowca zwraca się do posłów polskich*) budete za budżetom hołosowaty, to skażu wam szczo wy ne tilko z waszych ałe i z naszych hroszej choczete toj budżet pokryty, chotiaj my, Rusyny, ne majemo do teper ani naszych szkił nacjonalnych, ani seminarjiw uczytelskych, ani szkił wydiłowych, ani szkił serednych nawit w toj miri w jakoj ich trebujemo.

Czuwjem tut wyskazani słowa czerez posła zemli peremyskoj, kotryj wyprawdajuczy wsi zakidy robłenyi uprawi szkilnoj złożyw to na agitacju szkilnu, pry czim Wys. pow. pos. Dembowskyj pozwoływ sobi na pouczowanie nas w toni nezwyczajnom.

Ja wypraszaju sobi i zasterihaju sia szczo do takoho pouczowania odnoho posła czerez druhoho posła, chotiajby to buw nawit wiceprezydent Rady szkilnoj krajewoj.

A tim bilsze buło moim obowiazkom siu sprawu pojasnyty, szczo jak skazano, p. posoł Dembowskyj takoż w tim toni wpływaw na uczyteli.

(P. T. **Staruch**. I na inspektoriw!.

Buły dokory suprotyw nam takoż i z inszoj storony — jak n. p. so storony p. Adama. Ałe p. Adam wyruszyw do borby — a jemu orużje ne dopysało) Win maw informacju wid uczytela w Sokołiwći, szczo sprawa buła zatuszowana.

Dijsno, sprawa buła zatuszowana, aż po mojij promowi wyjichaw krajewyj inspektor i wykazało sia, szczo dijsno polskyj uczytel pokaraw odnoho z ditej za se, szczo ne chotiw widmawlaty polskoho „pacierza".

A szczo wyjszło dalsze z promowy p. Dembowskoho w tij sprawi? Ot se, szczo w toj klasi ne ma ani odnoj dytyny obriadu łatyńskoho.

(P. **Kurowiec**. Sam p. wiceprezydent to skazaw!)

Tak i jest.

Czy to proszu Paniw jest ruska hromada?

A czomu toj jazyk wykładowyj jest polskyj i czomu uchwał rady hromadskoji wid 8 lit ne wykonuje Rada szkilna krajewa i ne zawede ruskoho jazyka, a na jakij pidstawi zaweło jazyk polskyj i z takym prymirom pana uczytela z Sokołiwky chowaje sia pid stił i teper tycho sia jecho perenosyt.

To zdorowe i dobre — ałe szanujte naszu narodnist, naszu wiru, a koły takyj uczytel obowiazanyj szcze bilsze do takoho poszanowania doptaje nohamy naszi prawa, to kara na neho powynna buty pryludno obwiszczena!

Tut p. Cieńskyj wyczysływ dowoły rejestr tych szkił z jazykom wykładowym ruskym, hde menszosty polski ne majut swoich szkił polskiech. Ałeż do toho samoho i my stremymo i ja boju sia szczo ne za dowho sia zijdemo.

(*Wesołość i brawa*).

My pered kilkoma dniamy na komisji szkilnij prosyły was o toje naj rada szkilna krajewa wyhotuje kataster hromad, hde jest jakyj jazyk wykładowyj, hde sut jaki menszosty, nakład ne bude mnoho kosztowaw, se zmistyt sia na 2 arkuszach, wydrukujte to i prydywymo sia, hde jest jaka szkoła prawylno, a hde dije sia nam i wam krywda; my widdamo wam wasze, a wy widdajte nam nasze. Jesły w wyhotowaniu takoho katastru buło szczoś nedobroho, to widkryjte to, pokażit, ałe win jest koneczno potribnyj zi zhladu na szkilne zakonodawstwo, do kotroho wy ruku daty musyte. To wychodna toczka, jaki szkoły z jakym jazykom wykładowym i skilko szkił potrebujemo, aby tu sprawu sprawedływo połahodyty.

Me możemo otże skrywaty, szczo ne majemo dowirja do ciłoji szkilnoji sprawy, bo z ciłoji tendencji i postupowania jeji wypływaje, szczo teperiszna administracja szkilna maje na ciły ne szkołu jako szkołu ałe polonizacju. A koły my zwertajemo sia do Was: „bijte sia Boha, dajte nam szkołu naszu“ wy widpowidajete nam: „Do ut des, za szczo my Wam toje damo?“ A koły sia pytajemo, szczoż majemo zapłatyty za ti prawa należni naszomu narodowy, widpowidajete: Chotiłybyśmo trocha toho supokoju, toji zhody narodiw. Ałe spokij pryjde sam czerez sebe, koły narid bude sia czuw wdowołenym w swoich domahaniach; koły bude maw swoju szkołu, kotra jemu bude prynosyty chosen, kotru win polubyt i do kotroji sia prywiaże, tohdy żaden zamit pewno ne upade i wdowołenie samo sia wytworyt bez nijakoho kupna i prodaży, wytworyt sia potribna harmonja, ałe bez tych riwnych praw ne pryjde nikoły do zawiszenia orużia.

Wy tu Panowe wyskazałyśte uznanie uprawi Rady szkilnoji krajewoji za to, szczo ona urjadyła Waszym prykazom. Tak, ona sputana Waszymy hołosamy, ałe własty wymy rozkazamy powynny dla neji buty jasni, nedwuznaczni, sprawedływi postanowy prawa, a tohdy i Wy kontrolujte jeju i my budemo kontrolowaty, czy ta administracja spowniaje zakonom włożeni na niu obowiazki, czy ne ma tam protekcyji, korupcyji, zanedbania na tim mołodim organizmi, na tym szkilnyctwi.

Ałe szczoby Rada szkilna krajewa szczoby administracyja szkilna mała ity za winkom politycznym, szczoby mała połytyku uprawłaty, to jest ricz duże nebezpeczna i szkidływa.

A to jest własne hołowne zło naszoji administracyji i tomu my do neji dowirja ne majemo, bo naj de szczo i dla nas zrobyt, to musyt i tak ustupyty pid natyskom waszoji opinji. Wy wprowadyły toj utrakwizm, kotryj maje buty zaporoju w swobidnim rozwoju naszoho ruskoho szkilnyctwa. Protyw takiech sztuczok utrakwistycznych czy neutrakwistycznych my musymo riszuczo wystupyty, tak jak nam doświd bilsze jak 40-litnyj pokazaw, szczo takoju neszczyroju, pidpolnoju robotoju my do ciły ne dijdemo,

Howoryte: To nemożływe inaksze toje urjadyty. Ałe pryjdit do Czech, na Morawu, tam na Morawi majete dwi sekcyji Rady szkilnoji krajewoji. Ja howoryw z towaryszamy posłamy z Morawy w parlamenti i szczoż meni ony kazały? Szczo wid koły perewełło sia nacyjonalnyj kutaster i utworyło sia narodowi okruhy i sekcyji, majut światyj spokij, widnosyny nacyjonalni tut duże pryjemni, i wsi czujut, jakby żyły w nowim świti. Panowe uchwalujete 4000 K na toje, szczoby do Paryża jichaty na kongres hygieny.

Za tii hroszi możnaby 4 szkoły pobudowaty, jesłyby ti budynki buły dobri, prostowi, prawylno w czas i czerez retelnych pidpryjemciw wybudowani, to hygijena sama pryjde, a koły szkoły budut pomiszczeni w norach zołnyłych, to ne pomoże niczo i kongres francuskyj.

W proczim nam błyższe do Czech i Nimciw, z kotrymy i Wy majete wże swoi rachunki, tam posyłajte stypendystiw, profesoriw abo inspektoriw, naj sia prydywlat, jaki tam szkoły i jak tam postupaje administracyja, szczo ony tak wdowołeni, a tohdy pewno pryczynyte sia bohato do ułuczszenia naszych widnosyn narodnych na poły szkilnyctwa, i tohdy może ne budete taki protywni tomu żadaniu, szczoby ruskie szkilnyctwo ne buło zwiazane polskym, a polske ruskym, szczoby pid tym samym namisnykom buły dwi sekcyji ruska i polska, bo koły razom ne połuczymo sia, to rozłuczim sia, ałe idim razom.

Ti słowa Panowe ja tut pidnis wam zowsim otwerto i szczyro. Ne dumajte, szczo meni pryjemno dorikaty wam, znaju szczo wam nepryjemno słuchaty, ałe dumaju, szczo szczyrym wykładom naszych żadań i domahań możemo czejże

dojty do waszoji duszi, do waszoho perekonania, szczo wy toj nasz wełykij bil porozumijete i szczo pryjde kołyś czas, de bude można do jakohoś porozuminia dijty.

Marszałek. Zamierzam obecnie przystąpić do traktowania wniosków nagłych przedtem jednak na wniosek p. Starucha muszę skonstatować komplet.

Proszę Panów zająć miejsca.

(*Po chwili*),

Jest obecnych posłów 51. Wskutek tego Izba w komplecie nie jest.

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek dnia 27. stycznia 1910 o godzinie 10-tej rano z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*):

(*Brawa*),

Proszę mi oklaskami nie przerywać oznaczenia porządku dziennego.

(*Wesołość*).

1. Rozprawa nad odpowiedzią Wydziału krajowego na interpealcyę posła Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego.

2. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

4. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

5. Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

7. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do § 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

10. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

11. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

13. Sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

14. Sprawozdanie komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

15. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

16. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacyą w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

Następne posiedzenie zatem jutro we czwartek o godzinie 10-tej rano.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

68. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 27. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Winniczuka i T. Starucha na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Szweda i tow. o ograniczenie zobowiązań gmin i obszarów dworskich do składania pewnej kwoty na utrzymanie nauczycieli ludowych.

Wniosek nagły p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie projektu ustawy o zezwolenie gminom na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu i wina.

Wniosek p. Krysowatego i tow. o założenie w Zbarażu gimnazyum z ruskim językiem wykładowym.

Rozprawa na odpowiedzią Wydziału krajowego na interpelacyę posła Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego. Głosy pp T. Cieńskiego, Tertila z rezolucyą Oznajmienie J. E. Marszałka krajowego w sprawie postawionej przez p. Tetila rezolucyi Głosy pp. Gorayskiego, Jabłońskiego, Raciborskiego, Lea, Skołyszewskiego, Koliszera, Stojałowskiego, Maryewskiego, i Stapińskiego. Przerwanie przemówienia p. Stapińskiego na jego prośbę.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40 przed południem).

Przewodniczący: J E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński. i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki.**

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr. **Badeni,** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów: 124.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 66 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 67 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

4261. L. s. 5754. Gmina Gołąbkowice p. p. Myjaka o zasiłek na budowę szkoły — do komisyi szkolnej.

4262. L. s. 5755. Gmina Perehińsko p. p. Lewickiego o kreowanie sądu w Perehińsku — do komisyi prawniczej.

4263. L. s. 5756. Magistrat miasta Gorlic p. p. Długosza w sprawie opłat gminnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

4264. L. s. 5757. Dwuletni kurs handlowy T. S. L. w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o subwencyę — do wydziału krajowego.

4265. L. s. 5758. Gmina miasta Głogowa p. p. Jędrzejowicza o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

4266. L. s. 5759. Emilia z Türkattow Dynów wdowa po nauczycielu w Pasiecznej p. p. Winniczuka o zapomogę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Winniczuk. Udzielam mu głosu.

P. **Winniczuk**. Horjaczo poperaju tu petycju z powodu nawedenych faktiw położenia toji wdowy. Ta wdowa je duże bidna tak, szczo urjady hromadski i parafialni stwerdyły, szczo żadnoho majetku ne posidaje Do toho szcze je starszoju kobitoju tak, szczo ne może zarobyty na uderżanie 4 ditej, kotri posyłaje do szkił seredniych. Pensja jeji wynosyt 500 K. Ż tak małoji pensji ne może daty żadnoho utrymania ditiam.

Pokie buła mołodszoju, to zarablała czyto praniem szmatia czy szytiem. A koły sia zrobyła starszoju, ne może niczo zarobyty i popała w nużdu, hołod i chołod i ne maje czym utrymaty 4 ditej.

Otże proszu, szczoby łaskawa Pałata prychyłyła sia do toji petycji i pidwyższyła jeji pensju na 1.000 K. Pid zhladom formalnym proszu na widosłanie toji petycji do komisyi budżetowoji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

4267. L. s. 5760. Cyryl Czaban rolnik w Porsznej powiat Lwów p. p. T. Starucha w sprawie niezatwierdzenia uchwały gminnej na udzielenie zapomogi — do kmisyi gminnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. T. Staruch.

Udzielam mu głosu.

P. T. Staruch. Czaban to je bidnyj czołowik i rada hromadska uchwałyła jemu 20 K. zapomohy, a Wydił powitowyj znis tu zapomohu dla neho. Otże win widnosyt sia do Wysokoho Sojmu, szczoby Wysokyj Sojm perekazaw tu sprawu Widiłowi krajewomu, szczoby Wydił krajewyj zariadżenie Wydiłu znis i tu zapomohu, kotru jemu Rada hromadzka uchwałyła pryznaw i wypłatyw.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

4268. L. s. 5761. Gmina Jacowce powiat Zbaraż p. p. Adama przeciw projektowi przymusowych związków rolniczych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

4269. L. s. 5762. Gmina Jacowce powiat Zbaraż p. t. p. w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

4270. L. s. 5763. Jadwiga Skwirzyńska wdowa po nauczycielu w Sędziszowie p. p. Stapińskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4271. L. s. 5764. Gmina Mielec i okol. p. t. p. w sprawie wprowadzenia gminnych urzędów rozjemczych — do komisyi administracyjnej.

Masszałek Proszę o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Szweda i tow. o ograniczenie zobowiązań gmin i obszarów dworskich do składania pewnej kwoty na utrzymanie nauczycieli ludowych.

Wniosek nagły p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie projektu ustawy o zezwolenie gminom na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu i wina.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok p. Krysowatoho i tow. o założenie w Zbaraży gimnazyji z ruskym jazykom wykładowym.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest rozprawa nad odpowiedzią Wydziału krajowego na interpelacyę posła Tadeusza Cieńskiego i tow w sprawie zaangażowania funduszów Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego.

Głos ma p. T. Cieński.

P. T. **Cieński**. Wysoki Sejmie!

Po wczorajszych wyjaśnieniach, jakie tu złożył p. prezes Pilat na interpelacyę naszą w sprawie stosunku Banku krajowego do banku parcelacyjnego muszę wyjaśnić dla czego prosiłem o otwarcie dyskusyi.

Wyjaśnienia otrzymane tu w Wysokiej Izbie zupełnie mnie zadowoliły i tylko chciałem postawić jeszcze to życzenie, względnie żądanie, by w razie rozwoju dalszego tych stosunków, które są dziś jeszcze nie całkiem wyjaśnione i ukończone, — o ile Wydział krajowy uzna za stosowne dalsze przeprowadzenie tych wyjaśnień, — udzielić tychże wprost komisyi bankowej.

Chcę jeszcze podnieść jedną rzecz, skoro jestem przy głosie. Była tam w sprawozdaniu uwaga o ewentualnem otworzeniu konkursu. To mi się zdaje nie należy do trzecich osób i stron, tylko jest rzeczą odpowiednią władzom a względnie interesowanym osobom Więc odpowiedzialności, ani w jednym ani w drugim kierunku, ktoś trzeci pod tym względem brać nie może. Na tem sądzą, że będzie to może zgodne z zapatrywaniem większości tej Izby, że usiłowania, któreby dążyły do tego, aby tym ludziom którzy weszli w stosunek z bankiem parcelacyjnym, a teraz wskutek położenia tego banku byli narażeni na straty, przyjść z pomocą i uchronić ich od strat i że będzie to dobrze widziane i dobrze przyjęte takie usiłowanie tej Wysokiej Izby.

Kończąc, zwracam się do Wysokiej Izby, że mojem zdaniem te tutaj dyskusye i wyjaśnienia żądane mogą dotyczyć tylko banku krajowego, a już może zbyt wiele było tu dyskusyi o banku parcelacyjnym i zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich członków tej Wysokiej Izby, aby dyskusyę co do tego punktu ograniczyli. Gorąco proszę o to, bo inaczej wina tej dyskusyi niejako spadłaby na mnie, który postawiłem wniosek na otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią Wydziału krajowego w sprawie banku.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek Głos ma p. Tertil.

P. **Tertil** Wysoki Sejmie!

Wydziałowi krajowemu należy się wdzięczność całej Izby za szczerość odpowiedzi na interpelacyę. Tem większa należy się od tych, którzy z treści tej odpowiedzi przekonują się, że obraz przez nich w tej sprawie poprzednio skreślony nie był pessymistycznym.

Odpowiedź Wydziału krajowego stwierdza, że według wszelkiego prawdopodobieństwa Bank krajowy w operacyach banku parcelacyjnego traci swój udział w podwójnej wysokości, że nadto jeszcze poniesie straty, których cyfrę podano w odpowiedzi w przybliżeniu.

Z dalszej osnowy tej odpowiedzi wynika, że cyfry oszacowania majątku nieruchomego, które jak odpowiedź stwierdza były przyjęte w przybliżeniu, muszą być obniżone conajmniej o 300.000 koron, że zatem efektowne straty będą większe. Do tych samych wniosków dochodzi się, jeżeli się zważy, że odpowiedź wychodzi z założenia, że straty nie powinny przenosić tej kwoty, liczy się jednak z ewentualnością, że szkody te mają być i większe.

Odpowiedź Wydziału krajowego oblicza straty na wypadek spokojnej realizacyi. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że spokojna realizacya w porozumieniu w odpowiedzi Wydziału krajowego możliwą nie będzie. Można wprawdzie zapobiedz ażeby nie przyszło do licytacyi majątków, atoli nie można zapobiedz temu, że musi nastąpić sprzadaż tych nieruchomości w czasie stosunkowo krótszym, i sposobem przyspieszonym.

Że tak być musi, wynika choćby z tego, co jest zadaniem każdej likwidacyi, a dalej i z tego, że jak notoryszne szczegóły przekonują administracya w tego rodzaju wypadkach kosztuje wiele zwłaszcza jeśli administruje majątkiem instytucya, do której zakresu działania nie należy zagospodarowywanie majątków, i jeżeli administruje częściami mniej dobremi, które z całości folwarków, czy majątków pozostały. W takich wypadkach administracya pożera substancyę. Leży więc w interesie realizacyi, likwidacyi, przyspieszenia sprzedaży, a to pociąga za sobą uzyskanie niższej ceny.

Tyle o ile chodzi o Bank krajowy, przyczem zaznaczam, że straty te dla Banku krajowego, jako dla potężnej instytucyi finansowej nie będą dotkliwe.

Odpowiedź Wydziału krajowego uprawnia nas jednak do pewnych wniosków. Wnioskiem takim przedewszyst-

kiem jest, że straty, na jakie jest narażona ludność włościańska, która swoje oszczędności w Banku parcelacyjnym umieszczała, która zawierała z tym Bankiem kontrakty, że straty te będą stosunkowo większe, aniżeli to przedstawiono co do Banku krajowego. Wynika to z tenoru odpowiedzi Wydziału krajowego bo z niej wiemy, że Bank krajowy prawną część swych kredytów zabezpieczył hipotecznie i wekslowo, a znając gospodarkę Banku krajowego, przypuszczać musimy, że znaczną część kredytów wekslowych zabezpieczył. Tymczasem nie można tego powiedzieć, ani przypuszczać o włościanach, którzy swoje oszczędności umieszczali w tej instytucyi, albo którzy działając w zaufaniu do tego Banku, płacili całą czy częściową cenę kupna, a w zamian za to otrzymywali objekta obciążone znacznie ponad wartość. Z tego wynika, że ludności tej grozi znaczna strata i pod tym względem przyłączam się do zdania Szan. p. Cieńskiego, że należy tę rzecz zbadać i należy zastanowić się nad sposobem, ażeby tej ludności włościańskiej, która działała w zaufaniu, która nie była winną i która nie powinna stracić przyjść z pomocą. W tym kierunku zmierza też rezolucya, którą przy końcu przemówienia pozwolę sobie odczytać.

Z odpowiedzi Wydziału krajowego wynika, że prawdą jest co z naszej strony podniesiono w tej Izbie, i że rzeczywistość okazała się niestety gorszą, niż były przypuszczenia nasze, bo podczas gdyśmy twierdzili, że fundusz rezerwowy nie wystarczy na pokrycie strat, i że trzeba będzie prawdopodobnie uciec się do jednokrotnej, jeżeli dwukrotnej realizacyi udziałów, to odpowiedź idzie jeszcze dalej i stwierdza, że udziały dwukrotnie będą musiały być zrealizowane i że mimo tego są jeszcze straty i te straty będą niewątpliwie jeszcze większe, skoro szacunek dóbr okazał się o 300.000 koron za wysoki.

Z odpowiedzi Wydziału krajowego wynika dalej, że nieprawdziwe były te głosy, które bluzgając prawdzie w oczy, zapewniały, że nikt nic nie straci i stracić nie może.

Z odpowiedzi tej wynika wreszcie, że za daleko poszli ludzie nauki, którzy jeszcze nie ulegali zacietrzewieniu partyjnemu przenosili prawdę i wiedzę nad względy polityczne, że za daleko poszli ci, którzy odkrycie prawdy nazwali zwyrodnieniem.

Lepiej jest dla sprawy im wcześniej na jaw wychodzi, im prawdziwiej jest przedstawianą, bo tembardziej ochroni się ludność od wielkich strat.

Z odpowiedzi Wydziału krajowego wynika w końcu, że ile sprawą zawiadywali ci, którzy od lat kilku wzięli ją w swoje przeważnie ręce. Z odpowiedzi tej wynika, że ci, którzy sięgnęli po gospodarkę nad jedną z najważniejszych spraw naszego ludu, którzy sięgnęli po władzę nad całą gałęzią parcelacyi, że ci okazali się do tego działania niezdolni. A na tem najbardziej stracił ten, który jak powiedziałem nie powinien był stracić, stracił włościanin.

Po tem przemówieniu pozwolę sobie odczytać następującą rezolucyę.

(*czyta*)

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę pp. Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego, odstępuje się komisyi bankowej do zbadania i rychłego zdania sprawy.

II. Poleca się komisyi bankowej, ażeby na podstawie powyższej odpowiedzi oraz na podstawie materyału, na którym ta odpowiedź się opiera, zbadała czy i o ile ludność włościańska, która umieszczała swe oszczędności w Banku parcelacyjnym i zawierała z nim kontrukty, narażoną będzie na straty, ażeby się zastanowiła nad sposobami przyjścia tej ludności z pomocą i żeby o tem zdała sprawę Sejmowi w najkrótszym czasie“.

Marszałek. Według § 73 ustawy ostatniego regulaminu przy rozprawie nad odpowiedzią na interpelacyę nie wolno stawiać wniosków, wskutek tego rezolucyi p. Tertila ani nie poddam do poparcia, ani pod głosowanie.

(*Brawa*).

Głos ma p. Gorayski.

P. **Gorayski.** Wysoki Sejmie!

Pozwoliłem sobie zabrać głos nie z tego powodu, iżbym sądził i krytykował Bank parcelacyjny, bo to do mnie ostatecznie nie należy, tylko żeby wykazać, w jakim stosunku Bank krajowy od początku do teraz znajdował się do Banku parcelacyjnego.

Wiadomo panom, że przy zawiązaniu Banku parcelacyjnego, Bank krajowy składając tam także swój udział zarządał i wymówił sobie to, żaby miał mężów zaufania w Radzie nadzorczej Banku parcelacyjnego i żeby Bank parcelacyjny żadnych innych kredytów nie szukał ani nie pobierał, jak jedynie z Banku krajowego. Ten stosunek trwał do roku 1905 i uległ dopiero zmianie po uchwałach WysokiegoSejmu w pszedmiocie parcelacyi. Ta uchwała według zdania Banku parcelacyjnego nie mogła być wykonywaną ściśle, a Bank krajowy musiał się naturalnie ściśle do niej stosować i mógł żądać, ażeby Bank parcelacyjny do niej się zastosował, jeżeli chce mieć kredyt w Banku krajowym. Bank parcelacyjny oświadczył, że nie jest w stanie tak ściśle się trzymać uchwały Wysokiego Sejmu i dlatego stosunek kredytowy między Bankiem krajowym w owym czasie ustał prawie zupełnie.

Rada nadzorcza Banku krajowego brała pod ścisłą uwagę odnośną uchwałę Wysokiej Izby i starała się do pewnego stopnia znaleść jakąś drogę, jakiś sposób ażeby ostatecznie nie zamknąć całkiem kredytu Bankowi parcelacyjnemu. Na posiedzeniach więc Rady nadzorczej było postanowione w jaki sposób ma Bank krajowy postępować i był wyznaczony mąż zaufania z łona Rady i w jej zastępstwie, ażeby każdą nową sprawę parcelacyi badał, i ażeby swoje zdanie oświadczył, czy wszystko jest zgodnie z przepisami uchwalonymi przez Wysoką Izbę, zgodnie ze stanowiskiem Banku krajowego, co do udzielenia kredytu, — czy Bank krajowy może przystąpić do subwencyonowania tej parcelacyi czy nie.

Tak się to odbywało dotąd. Ale zaraz w pierwszych latach po tem, Bank krajowy nie miał prawie możności partycypować w kredycie dla Banku parcelacyjnego dopóty, dopóki ta sprawa nie ułożyła się i nie pszeszła przez alembik postanowień Rady nadzorczej. Później ten stosunek znów odżył i dotychczas trwał a nawet w ostatnich czasach Bank krajowy dość głęboko i daleko w kredytach poszedł.

Ale i przy tych kredytach starał się Bank krajowy rzecz zupełnie normalnie zabezpieczyć przez iztabulacyę na wszystkich gruntach, które miały być rozparcelowane. I były nadto postanowienia, które zobowiązywały Bank parcelacyjny do ścisłego zastosowania się do tych przepisów, co jednak kontrolowanem być nie mogło, ponieważ Bank parcelacyjny musiał brać kredyty z innych źródeł — i skutkiem tego mężowie zaufania wystąpili z Rady nadzorczej, tem bardziej, że Wydział krajowy nie miał wglądu w książki i w cały tok prowadzenia Banku parcelecyjnego.

Tak tedy aż do ostatnich czasów były prowadzone rozmaite interesa, które ostatecznie uchylały się z pod ścisłej kontroli i nadzoru Banku krajowego,

Bank parcelacyjny był zobowiązany do tego, ażeby wszystkie ówiadczenia włościan, którzy kupili grunta przy parcelacyi, były od razu sprowadzane do Banku krajowego.

Tu właśnie do pewnego stopnia, wprawdzie nie bardzo wysokie w cyfrach ale jest widoczne jak to z oświadczenia Wydziału krajowego wynika — spostrzeżenie, że Bank parcelacyjny nie zupełnie odpowiedział obowiązkom na się przyjętym, i że pewną część (jakieś 105 tysięcy) nie odprowadzał do Banku krajowego.

Naturalnie, że skoro to doszło do wiadomości Banku krajowego, czyniono starania, ażeby to było do pewnego stopnia pokryte i rzeczywiście już wpływy pewne przyszły, zanim przesilenie wybuchnęło.

W każdym razie jednak Bank krajewy nie mógł tak ściśle kontrolować akcyi Banku parcelacyjnego dlatego, że nie miał tam żadnych swoich zastępców.

(**Głos**. Miał dyrektora !)

Tymczasem — jak panowie wiedzą — wszystkie banki lwowskie zjednoczyły się, ażeby sprawę Banku parcelacyjnego dokładnie zbadać.

I tu muszę — chociaż mam zamiar mówić tylko o stanowisku Banku krajowego — wyjaśnić pewne stosunki Banku parcelacyjnego.

Otóż, w ostatniej chwili, komitet banków zjednoczonych ustanowił subkomitet do zbadania położenia Banku parcelacyjnego tak pod względem kredytów jak i pod względem wartości hipotek posiadłości, które nie zostały dotąd jeszcze rozparcelowane, albo tylko częściowo rozparcelowane. Chodziło o to, czy te hipoteki są przesadzone w cyfrach podanych przez Bank krajowy, i w jakiej wysokości — bo i to było podnoszone, że najlepsze grunta sprzedano taniej aniżeli gorsze.

W tym kierunku subkomitet złożył sprawozdanie, które zdaje i się, do pewnego stopnia może posłużyć Wys. Izbie jako pewnego rodzaju uspokojenie i zapewnienie, że przecież nie jest tak bardzo złe, jakby się wydawało.

Sprawozdanie subkomitetu, które za pozwoleniem JE. Marszałka odczytam, opiewa

(*Czyta*:)

„Dr. Fruchtmann przedkładając załączony bilans konstatuje imieniem subkomitetu:

1. że subkomitet znalazł stan interesów Banku parcelacyjnego o wiele lepszym, niż się obawiał,

2. że nie napotkał w rachunkach śladów żadnych rażących nadużyć,

3. że oszacowanie majątków przez znawców subkomitetu dokonane a obejmujące już redukcyę wartości książkowej w normalnych warunkach powinno dopisać rzeczywistej ich wartości, przyczem przytacza znamienny przykład, że Bank parcelacyjny jest w posiadaniu zadatkowanej oferty na Przybyszówkę o cenie wyższej o 40.000 kor. ponad szacunek subkomitetu,

4. że parcelacya pod względem technicznym była wręcz wzorowo prowadzoną i że pozostałe grunta i majątki są skomasowane i z budynkami a właśnie odleglejsze i gorsze parcele sprzedane".

Otóż ten referat subkomitetu powinien do pewnego przynajmniej stopnia uspokoić opinię publiczną.

Podzielam najzupełniej zdanie poprzednich dwóch mowców, tak p. Cieńskiego, jak i p. Tertila że przedewszystkiem na tem zależy, ażeby akcyę całą spokojnie rozwiązać.

Prace będą wielkie ale o wiele mniej dotkliwe, aniżeli gdyby rzecz poszła na oferty publiczne — a w tem rozwiązaniu będzie staraniem Banku krajowego dać możliwe ułatwienia.

Osobiście też zgadzam się ze zdaniem poprzednich mowców, że włościański kredyt pewinien być jak najwięcej szanowany, żeby włościanie nie odnieśli żadnych dotkliwych strat.

To chciałem przedstawić dlatego, ażeby niepowołane czynniki w chwili, kiedy jeszcze nie wiadomo, jakie będą dalsze losy Banku parcelacyjnego, nie szerzyły przesadnych wieści i obaw co do Banku krajowego?

Bank krajowy może poniesie pewne jakieś straty — ale nie jest wykluczone że te straty cyfrowo są mniejsze od strat preliminowanych w chwili, kiedyśmy przeprowadzali ocenę wartości na wszystkie strony.

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.

P. **Jabłoński**. Wysoka Izbo!

Dzisiejszy stan Banku parcelacyjnego to klęska kraju, to nie jest zniknięcie tylko z powierzchni ziemi jakiegokolwiek Banku eskontowego, to groźba utraty krwawicy chłopa, to, co gorsza utrata zaufania i wiary tego chłopa

Chłop nasz z natury nie jest ufny, nie z własnej winy, ale z winy rozwoju historycznego.

Jeżeli kogo obdarzył zaufaniem, to trudno to przyszło, a złamanie tego zaufania zrazi go i znowu lat dziesiątki trzeba będzie czekać, nim ufności nabierze.

I to może największa jest klęska w dzisiejszym stanie Banku parcelacyjnego.

Wydział krajowy odpowiadając na interpelacyę p. Cieńskiego i towarzyszy, którą i ja i moi towarzysze polityczni podpisali zaznacza, że Bank krajowy najprawdopodobniej na razie straci 14 000 koron.

Bank krajowy jest silny, Bank krajowy, o ile dowiedzieć się mogłem podobnych interesów jak z Bankiem parcelacyjnym więcej nie ma, a więc bank tak silny jak Bank krajowy zniesie łatwo stratę i zachwianym nie będzie. Biedniejszym jest kraj, który każdą stratę, każde uszczuplenie jego majątku boleśnie odczuć musi.

Bank jest silny, ale naszym obowiązkiem poselskim jest przypatrzeć się, czy jednak tylko dla Banku krajowego mała a dla kraju wielka strata powstała, i z czyjej winy to wynikło, naszym obowiązkiem jest także zobaczyć, czy tylko sam bank parcelacyjny winien, czy może jakich współwinnych niema.

Proszę panów!

Od początku powstania Banku parcylacyjnego zasiadał w nim delegat Banku krajowego. Wszak ten delegat miał uszy ku słuchaniu a oczy ku patrzeniu,

wszak ten delegat był obowiązanym zdawać sprawę swemu mocodawcy z tego co się tam działo.

(P. **Pastor**. P. Gorayski powiedział przecież, że Bank krajowy wycofał swego męża zaufania).

Przepraszam, jest on tam do dziś dnia a jest nim p. Krzyszkowski.

Powinien więc był ten delegat zdawać sprawę swemu mocodawcy! Jakim się to sposobem stało, że kierownictwo banku swego sprawozdawcy nie usłuchał? Czy kierownictwo Banku krajowego nie jest winne?

Proszę panów! Z tamtej strony Izby dnia 7. listopada 1905 wyszedł cały szereg uchwał, które chyba nie wskazywały na wielkie zaufanie do Banku parcelacyjnego, a które wskazywały Bankowi krajowemu drogę i do ostrożności wzywały.

Czyż na to nie zwracało się zupełnie uwagi?

Proszę panów, trudno to dziś stwierdzić, ale przecież wiedzieć powinniśmy, czy jest tu tylko nieopatrzność kierowników, czyteż wchodzą tu także w grę jakie względy polityczne.

(P. **Stojałowski**. To! to!)

Czy może jakaś silniejsza była wola, czy może jakaś cięższa zawładnęła ręka?

My to wszystko powinni wiedzieć. Bo wychlubiliśmy się naszym Bankiem krajowym, do dziś się nim chlubimy, bo sądziliśmy, że na mocy istniejącego stanu nad wszystkiem co się tam dzieje, czuwa Wydział krajowy.

Jeżeli więc jest jaka odpowiedzialność, jeżeli kierownictwo Bankn krajowego niczego nam nie mówi, to my jednak wszystko wiedziać powinniśmy i spodziewamy się, że od Wydziału krajowego wyjaśnienie otrzymamy.

Bo przoszę panów i potem, gdy się Bank parcelacyjny począł chwiać, mało mówię, gdy już upadać zaczął wszak wtedy wyszło z grona kierownictwa, przepraszam nie kierownictwa, ale z głowy kierownika wyszedł..

(P. **Kolischer**. Proszę nam powiedzieć jak się nazywa!)

Panowie wszyscy wiecie.

(**Głosy**. Proszę wymienić to nazwisko!)

Nie potrzebuję tego panom wymieniać, bo panowie dobrze wiecie, że z głowy p. Zgórskiego.

(P. **Stapiński**. Pomału, pomału panowie, my przecież dojdziemy do końca.)

(P. **Stojałowski**. Pan już doszedł do końca.)

(*Wesołość.*)

(P. **Stapiński**. Nie księże prałacie. Wasz koniec już dawno nastąpił a mój jeszcze daleko. Bóg sprawiedliwy pomoże do wyświetlenia sprawy.)

(P. **Pastor**. Proszę nie mięszać Pana Boga do tej sprawy.)

Marszałek. Proszę nie przerywać mowcy. Głos ma p. Jabłoński.

P. **Jabłoński**. Wyszedł jak powiedziałem z głowy kierownika Banku krajowego

(P. **Skołyszewski**. Którego?)

plan, ale czy bardzo etyczny, tego nie wiem.

Oto chciał on sprowadzić fuzyę wszystkich stowarzyszeń parcelacyjnych.

Proszę panów, jeżeli do wazy wleje się płyn ze szklanki, która była pełną a drugiej szklanki, która nie była pełna, drugi płyn, to po wlaniu płynów z obu szklanek płyny się zmięszają i zniknie, która szklanka była pełna, a która do połowy tylko napełniona i wtedyby opinia żadnego banku by już nie chwyciła.

(P. **Stojałowski**. Oto właśnie chodziło.)

W języku finansowym na określenie tego sposobu postępowania jest osobny wyraz, wyraz ten na szczęście nie znajdzie się w naszym języku, bo czynność taka jest sprzeczna z duchem i etyką naszego narodu i daj Boże, aby o naszych instutucyach finansowych krajowych nigdy tym wyrazem się nie odezwano.

P. **Pastor**. Jaki to wyraz?

P. **Stojałowski**. Co to za wyraz?

P. **Kolischer**. Chcemy słyszeć głośno, tu nie ma nic do zatajenia, niech pan nic nie zataja. Jaki to wyraz?

P. **Stapiński**. Niech pan powie jaki to wyraz.

P. **Skołyszewski**. Proszę się nie krę-

pować, niech pan powie, proszę tylko po wszechpolsku naprzód.

P. **Pastor**. Powiedz pan jaki to wyraz.

Marszałek. Proszę nie przeszkadzać mowcy.

P. **Jabłoński**. Proszę panów, na to co mówię, służyć mogę dowodami, nie wiem jednak czy można głośno o wszystkiem mówić.

(P. **Skołyszewski**. Dość pan już mówi.)

Jest pewna represya jakiej Bank krajowy używał.

W ostatnich czasach nagle chwilowo odmówiono a raczej chciano odmówić stowarzyszeniom prawo prolongaty długów.

Czy to jest należyte postępowanie?

Stowarzyszenia zawiniły bo albo fuzyi nie chciały, albo prawdy żądały.

Wszyscy proszę panów w kraju chcemy tego, by Bank krajowy był silny jak granit a czysty jak kryształ i całą duszą wszyscy starać się będziemy o to, by był bez skazy.

Z polecenia kolegów miałem zamiar postawić podobną rezolucyę. Wobec jednak oświadczenia JE. Marszałka, że mi rezolucyi postawić nie wolno, mam prawo prosić Wydział krajowy, ażeby w myśl uchwały Sejmu z dnia 7. listopada 1905 raczył wezwać kierownictwo Banku krajowego do szczegółowego przedstawienia spraw, z których dany lub prolongowany był kredyt i aby zarząd Banku krajowego wykazał, że pewnie są lokowane kapitały.

Skończyłem.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p Adam.

P. **Adam**. Wcale się do głosu nie zapisałem.

Marszałek. Konstatuję z mojej karteczki, że zapisane jest nazwisko szanownego posła. Udzielam głosu dalszemu zapisanemu mowcy. p. Raciborskiemu.

P. **Raciborski**. Wysoki Sejmie!

Panowie poprzedzający mowcy prawie już wszystko wyczerpali, co ja miałem do powiedzenia tak, że chciałem się już zrzec głosu, ale zbyt silne były krzyki ze strony posłów ludowych, żebym mógł milczeć.

Kwestya stosunku Banku krajowego do Banku parcelacyjnego może być bardzo rozmaicie oświetloną, dlatego jest rzeczą konieczną bliżej w nią wglądnąć.

Otóż statut Banku parcelacyjnego orzeka, że pokąd Bank krajowy posiada za 10.000 K udziałów, ma też prawo mianowania jednego dyrektora i 3 członków rady nadzorczej.

Dyrektorem był zrazu p. Strzyżowski teraz jest nim p. Krzyszkowski, od 10 lat urzędnik w Banku krajowym.

W radzie nadzorczej Banku parcelacyjnego zasiadał także jeden z dyrektorów Banku krajowego.

Dalej mianowany był stały delegat rady nadzorczej Banku krajowego, który miał kontrolować każdy z osobna interes, przeprowadzony ze strony Banku parcelacyjnego, na który Bank krajowy udzielił kredytu. Zdawałoby się więc, że ingerencya mogła być dość silną.

Mimo to wszystko już w roku 1904 zaczynają przestrzegać niektórzy członkowie rady nadzorczej Banku parcelacyjnego, że interesa idą źle, że Bank parcelacyjny chyli się ku ruinie.

Tymi którzy ostrzegali byli panowie Rozwadowski i Domagalski, ale ich głosy były głosami wołającego na pustyni. Mimo ich przestróg sprawę Banku parcelacyjnego staczały się szybko ku upadkowi.

W roku 1905 oprócz tych samych panów znaleźli się także inni ludzie dobrej woli, którzy wspólni z nimi usiłowali przeprowadzić sanacyę tych stosunków w Banku parcelacyjnym.

Sanacya ta została udaremnioną na zgromadzeniu, dość burzliwem, głosami przysługującemi Bankowi krajowemu, jego dyrekcyi i urzędnikom na mocy posiadanych udziałów.

To też po tem posiedzeniu ustępuje p. Pawlikowski z urzędu prezesa rady nadzorczej, zaś p. Rozwadowski ustępuje z komisyi rewizyjnej rady nadzorczej. Ustąpili z tych stanowisk, bo nie chcieli ponosić odpowiedzialności za dalsze następstwa gospodarki, którą potępiali.

W radzie nydzorczej jednak pozostali nadal, aby mieć oko na wszystko coby się działo potem, już wbrew ich woli. Przy tej sposobności wspomnę tu o epizodzie niemal koniecznym, ale cechującym sytuacyę.

Oto dyrekcya Banku parcylacyjnego usiłowała zatrzymać przy prezesostwie p. Pawlikowskiego, upewniając go, że ma dla niego najwyższy szacunek i najzupełniejsze zaufanie w nim pokłada, na co p. Pawlikowski oświadczył, że niestety on nie może się odwzajemnić równem zaufaniem do Dyrekcyi Banku parcelacyjnego.

W tymże roku 1905 już nawet Sejm zaniepokojony głosami opinii publicznej, usiłuje zapobiedz dalszemu angażowaniu się Banku krajowego; przyjmuje bowiem rezolucyę komisyi bankowej, ograniczając kredyt udzielany ze strony Banku krajowego Bankowi parcelacyjnemu i wymieniającą prócz tego ruzmaite zastrzeżenia i warunki, pod którymi należało udzielać dalszego kredytu.

Mimo to udziela się kredytów nowych i prolonguje się dawniejsze. Znajduję, że bardziej powinny były zaniepokoić Dyrekcyę Banku krajowego owe ciągłe prolongaty, niż nawet dawanie nowych kredytów, w razie gdyby dawne należyteści były spłacone, wiemy bowiem, że najniebezpieczniejszym symptomatem jest właśnie owo ciągłe żądanie prologat dawnych długów.

Otóż pytam się, czy też nikt z dyrekcyi Banku krajowego przeciw takiemu postępowaniu nie zaprotestował? Wspomniany delegat rady nadzorczej Banku krajowego miał czuwać nad tem, ażeby Bank parcelacyjny przy zawieraniu interesów, na które otrzymał kredyt od Banku krajowego, przestrzegał warunków rezolucyji komisyi bankowej.

Czy to wykonywano przy każdym interesie z osobna? Nie wiem, ale to wiem, że stan interesów Banku parcelacyjnego stale się pogarszał.

Tu muszę sięgnąć do niedalekiej przeszlości, i przypomnieć zamiar, który nam obecnie może już nie grozi.

Mam na myśli list dyrektora Zgórskiego (o wymianie którego były przed chwilą takie krzyki). Żąda w nim pan dyrektor fuzyi wszystkich stowarzyszeń parcelacyjnych i powiada tak:

(*czyta*):

„Obecne Spółki parcelacyjne, przynajmniej te największe powinny przestać istnieć z chwilą, gdy akcyjny Bank Związkowy stworzy u siebie wyż opisany dział parcylacyjny... ...ewentualnie potrzebne zabezpieczenie dla Akcyjnego Banku Związkowego, iżby mógł bez wstrząśnień przeprowadzić rozwikłanie interesu ustępujących spółek i przejść do objęcia nowych interesów parcelacyjnych na własny rachunek, również nie trudno będzie znaleźć.."

Ale pytam się, czy owe spółki, gdyby ustępowały, wszystkie miałyby mieć zawikłane interesa? Czy w każdym wypadku zachodziłaby potrzeba rozwikływania i kredytowania? Przecież mamy spółki parcelacyjne słabe i spółki parcelacyjne zupełnie zdrowe, które pomocy nie potrzebują.

Otóż dlatego mówienie tu o fuzyi jest tylko eufemizmem, który miał pokryć branie pieniądzy z instytacyi zdrowych na rzecz niezdrowych. Owa fuzya byłaby w rzeczywistości rodzajem transfuzyi!

Wiadomo, że dzisiejsza chirurgia dopuszcza transfuzyi krwi z organizmów zdrowych w organizmy chore. Tu nie byłoby wprawdzie trasfuzyi krwi, ale byłaby ukryta transfuzya pieniędzy ze spółek parcelacyjnych finansowo silnych do spółek finansowo słabych, a właściwie przedewszystkiem do Banku parcelacyjnego, o który przecież wyłącznie panu dyrektorowi Banku krajowego chodziło.

Drugi pełen znaczenia eufemizm „nie trudno będzie znaleźć pieniędzy na owe sanacyę" jest poprostu obietnicą, że rząd da pieniądze.

Do tego nienormalnego zamiaru zabierania cudzych pieniędzy, poruszono cały aparat przygotowań także bardzo nielojalnych, bo oto ostatnia lustracya, którą Bank krajowy przeprowadził w Banku łańcuckim wykazuje, że stan interesów tego Banku jest bardzo dobry i zasługuje na wszelkie pochwały.

W przeciwieństwie do tej lustracyi już w parę miesięcy później w sprawozdaniu Banku krajowego do Wydziału krajowego o stanie Banku łańcuckiego, są różne półsłówka i różne wątpliwości, wyrażone co do stanu interesów banku łańcuckiego, jak gdyby w tym względzie krótkim przeciągu czasu jakież ważne a niekorzystne zmiany w tych interesach zajść mogły! Ta sprzeczność między ową lustracyą a owem sprawozdaniem zastanowiła już nawet komisyą bankową.

No i cóż dzisiaj mamy? Mamy bankructwo, mamy straty!

Zupełnie się zgadzam z tem z czem wszyscy się zgodzili, żeby ratować włościan, którzy zaufali. Chodzi o to za czyje pieniądze ratować? Byle nie za pieniądze kraju, to przedewszystkiem!

(*Brawa*).

A wreszcie jeżeliby nawet i włościanie mieli pewne trudności w odzyskaniu swoich pieniędzy, to może nawet i w tym wypadku nie będzie złego bez dobrego, niech raz przecież ci nasi biedni tak często oszukiwani włościanie przejrzą i nauczą się odróżniać fałszywych proroków od ludzi, którzy im są rzeczywiście życzliwi, którzy się nimi szczerze i skutecznie opiekują.

(*Brawa*).

Toteż znajduję, że ratować włościan należy wdrożeniem powolnej i uczciwej likwidacyi, ułatwionej udzielonym kredytem i prowadzonej że tak powiem po gospodarsku i oględnie. W tym celu należy oszczędzać na kosztach administracyjnych, które jak wiadomo były olbrzymie.

W jaki sposób to uskutecznić?

Oto najpierw odebrać zarząd obecnemu Bankowi parcelacyjnemu, a oddać go jednej ze spółek parcelacyjnych zdrowych, pod warankiem, ażeby prowadziła osobne konto, a wtedy nie będzie owej zdrożnej transfuzyi pieniędzy, ale będzie pożądana transfuzya zdolności, uczciwości i lojalności w prowadzeniu interesów.

To jest możliwe.

(P. **Stapiński**. A złoży pan kaucyę na to, że nie będzie tranfuzyi pieniędzy?)

Teraz zaś mamy przed sobą zgodne skutki mieszania polityki do spraw ekonomicznych.

(**Głosy**. Tak jest).

Nie chcę jednak, żeby powiedziano, że i ja zbywam sprawę eumfeizmami!

Co to znaczy wprowadzać politykę do spraw ekonomicznych?

W tym wypadku było to po prostu okupieniem pieniądzmi krajowemi sojuszu ze stronnictwem ruchliwem i krzykliwem, a więc dla koteryi rządzącej bardzo niewygodnem.

Otóż sądzę, że jest to w interesie nietylko Banku krajowego ale i całego kraju, żeby na przyszłość także mieszanie polityki do spraw ekonomicznych ustało.

(P. **Stapiński**. Bardzo dziękujemy za poparcie Banku).

Sądzą dalej, że jest to zadaniem tak Wydziału krajowego jak też i komisyi bankowej czuwać nad rozpoczętą akcyą i zdać sprawę ze wszystkiego co zaszło, bo uważam że najlepszem uzdrowieniem bywa w takich wypadkach przedstawianie prawdy całej i nagiej.

Skończyłem.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. **Leo**. Wysoka Izbo!

Wnioskodawca p. Cieński już w dzisiejszem swojem przemówieniu przeczuwał tok dyskusyi, bo tylko temu jasnowidztwu niejako jego przypisuję, że apelował do Wys. Zgromadzenia, ażeby się ograniczyć jedynie w dyskusyi do stanowiska i udziału Banku krajowego, nie przechodzić na udziały Banku parcelacyjnego z tego powodu, że one jeszcze nie są dostatecznie zbadane i wiadome, a następnie niejako zastrzegł się przeciwko wnoszeniu polityki do dyskusyi.

Odpowiada to szlachetnym intencyom wnioskodawcy interpelanta, ale może niekoniecznie bystrości przewidywania, dlatego, bo można było z góry przewidzieć i być pewnym po tych namiętnych preludyach w orkiestrze dzienników naszych i to nie tylko krajowych ale i pozakrajowych, że o spokojnem traktowaniu tej kwestyi tutaj prawdopodobnie mowy być nie może.

Szkoda, że się tak stało dlatego, bo zdaje mi się nie odpowiada to temu powszechnemu zapatrywaniu które znalazło, tak dobitny wyraz w obradach naszego Koła sejmowego, ażeby nie przenosić na teren polityczny walk ekonomicznych, żeby każdą sprawę traktować spokojnie i żeby zamiast dalej rozbudzać namiętności, starać się wszelkiemi siłami do uśmierzenia tych niestety już rozbudzonych i rozgorączkowanych.

Jedna rzecz była każdemu pewną i dla każdego jasną, kto patrzył na działalność Banku parcelacyjnego, niestety nie samego tego banku, mianowicie, że stosunek kapitału do interesów jest nie odpowiedni, jest niezdrowy.

I tutaj Bank krajowy ma racyę, że w swojem ostatniem sprawozdaniu na tę

rażącą dyspozycyę własnych sił zwrócił uwagę i że niejako z tego punktu widzenia swego ogólno-krajowego ostrzegł społeczeństwo, że należy tu trochę ostrożniej postępować bo jeżeli jakaś instytucya mająca powiedzmy 200 000 koron kapitału własnego (mówię o udziałach złożonych a nie o odpowiedzialności tej często problematycznej), a ma interes na miliony, w stosunku 1 : 20 albo 1 : 15 albo choćby 1 : 10. to każdy może nawet niekoniecznie z bankowością obeznany i ekonomicznie wykształcony z góry może przewidzieć i musi przewidywać jeżeli trochę jest roztropny, że wskutek naturalnych zupełnie zmian w konjunkturze, (a że takie zmiady co parę lat, albo co dziesiątek lat się odbywają to znów każdy wie z własnego i innych doświadczenia), że takie naprężenie do najwyższego stopnia kredytu inwestowanie a raczej obejmowanie interesów, które nie pozostają w żadnym stosunku do własnych sił instytucyi, musi w każdym razie sprowadzić straty, które mogą podkopać byt tej instytucyi.

Bo jeżeli stosunek własnego kapitału do interesów jest jak 1 : 20 albo 1 : 15, to strata choćby kilko lub kilkunasto procentowa na tak olbrzymim obrocie musi w stosunku do własnego kapitału odrazu wywołać wstrząśnienia tak silne, że ostatecznie albo trzeba ten własny kapitał wzmocnić albo przeprowadzić likwidacyę.

Nie chcę tu wchodzić w zarząd Banku parcelacyjnego. Z bankiem tym nie łączą mnie żadne stosunki, nie moją rzeczą brać go w obronę lub krytykować. Chcę tylko kilka słów powiedzieć o stosunku Banku krajowego do tego banku i zarazem o tej rezolucyi, uchwale sejmowej z r. 1905.

Zdaje mi się, że ta uchwała sejmowa może była powziętą także pod wpływem pewnego — nie powiem jakiegoś zwrotu politycznego, czy pod wpływem pewnych działań politycznych, czy idei politycznych — ale w każdym razie w pewnym nastroju, który wywołał tak głęboką zmianę w stosunku, w zapatrywaniu, w opinii w Sejmie na działalność Banku parcelacyjnego.

Temu, co uważano dotychczas za rzecz dobrą, nagle zaczęto bardzo krytycznie się przypatrywać i Bankowi krajowemu dano imperatywne polecenie, ażeby w taki właśnie sposób postępował, jaki odpowiadał ówczesnemu nastrojowi.

W kwestyach kredytowych nigdy nie należy powodować się nastrojem, choćby w danej chwili może ogólnie panującym. Trzeba przedewszystkiem rzeczy te brać trzeźwo, krytycznie, a jedynem kryteryum jest tutaj dobro warstw w danej instytucyi, w banku zaangażowanych, a następnie dobro ogółu t. j. reputacyi kredytowej i ekonomicznej kraju.

(*Brawa*).

Każde wstrząśnienie w większej instytucyi musi oddziałać szkodliwie na ogół stosunków kredytowych w kraju i opinię kredytową kraju wobec zagranicy.

I dlatego jest naszym obowiązkiem przedewszystkiem wytężyć siły, ażeby nie przyspieszać żadnych kryzysów, żadnych awantur, nie wywoływać żadnych sądów doraźnych w sprawach ekonomicznych i kredytowych, żeby spokojnie wyczekiwać wyniku badań ludzi, do których mamy zaufanie (a jeżeli nie mamy zaufania, to usuńmy ich z Rady nadzorczej Banku i z tych instytucyi, które przeprowadzają sanacyę), i mając wyczerpujące sprawozdanie wtedy zupełnie spokojnie wyrok ferować.

(*Brawa*).

Jestto proszę Panów, zdaje się kardynalną zasadą wszelkiego postępowania, ażeby wysłuchać drugą stronę i żeby ktoś bezstronny był tym sędzią. A ja tu widzę, że sędziami chcą być ci, którzy często przybierają tutaj stanowisko oskarzycieli

(*Wesołość*).

i łączą w sobie dwie funkcye, co wydaje mi się bardzo niebezpiecznem i sprzecznem z kardynalną zasadą sprawiedliwości społecznej i politycznej.

(*Brawa*).

Uważam dalej za rzecz bardzo złą, że do pewnego czasu powstaje nowa moda — mianowicie łączenie polityki kredytowej z polityką stronniczą, partyjną.

(*Potakiwania*).

Jak grzyby po deszczu wyrastają banki i instytucye stronnicze. A to jest zgubne dla banków i dla stronnictw dlatego

(*Brawa*).

ponieważ polityka kredytowa powinna być bezstronna, fachowa i uczciwa, a jeżeli się bank prowadzi jako instytucyi czysto stronniczą, to cały bank stoi pod wpływem osób mających cele polityczne. Dlatego często polityka kredytowa wchodzi na tory, których pragniemy uniknąć bez względu na stronnictwo, o które chodzi.

Jesteśmy przeciwni wszelkim bankom partyjnym z jakiejkolwiek strony

(*Brawa*).

To łączenie polityki kredytowej z polityką partyjną szkodzi także i stronnictwu, bo jeżeli sama instytucya finansowa ponosi szkodę i naraża swoją reputacyę, to mimowoli przenosi się to potem na stronnictwo, bo każdy krytykujący ten bank, eo ipso krytykuje także osoby, mające wpływy w tym banku.

Mnie się zdaje, że naszą zasadą powinno być, żeby pierwsza likwidacya czy rozwiązanie interesów tego banku była przeprowadzona spokojnie, żeby o ile możności nikt nie poniósł straty, dlatego, bo chodzi o to, że właśnie cały szereg osób w zaufaniu do instytucyi nawiązuje z nią stosunki kredytowe i często oddaje cały swój majątek, albo znaczną część jego. W interesie ogólnym leży, ażeby likwidacya — to rozwiązanie interesów odbyło się zupełnie prawidłowo, spokojnie to znaczy w ten sposób, ażeby nie trwało zbyt długo, bo ta długa przewlekła likwidacya jest bardzo kosztowna i wskutek tego naraża interesa osób mających w danej instytucyi swoje kapitały; a likwidacya zbyt gwałtowna jest jeszcze gorsza, co naraża na straty niepotrzebne, bo się pozbywa tak jak na licytacyach majątki za cenę nieodpowiadającą ich wartości.

I dlatego przestrzegałbym przed wszelkiem wpływaniem na osoby i instytucye, które zajęłysię sanacyą, tym instytucyom należy się podziękowanie i wdzięczność.

(*Brawa*).

Tak samo uważam, że krytyka projektu osoby, która wskutek stanowiska swego jako dyrektora banku krajowego jest obowiązana dbać o to, ażeby stosunki poprawić, ta krytyka jej zamiarów i projektów zdaje mi się, że nie jest słuszną. Bo jeżeli ktoś komuś imputuje że dlatego powodował się w swoich projektach, żeby komuś przysporzyć wielką korzyść a drugiemu wielką szkodę, to jeżeli tego nie udowodni, zarzut tuki jest niesprawiedliwy.

(*Brawa*)

Jeżeli ktokolwiek stojący na czele instytucyi kredytowej rzuca myśl, to ta myśl jego powinna być wzięta pod krytykę przedmiotową; należy ją zbadać, nad nią się zastanowić i albo ją odrzucić, albo przyjąć lub zmienić.

Ale dlatego rzucać kamieniem na tę osobistość, że poważyła się zrobić jakiś projekt łączenia kilku instytucyi mających te same cele, to zdaje się jest przedwczesnem i co gorsza niesprawiedliwem.

(*Brawa*).

Mówiono tu o transfuzyi raz wody drugi raz krwi czy pieniędzy i słyszeliśmy głos, że tę transfuzyę robi się dlatego, aż eby wszystko zatuszować.

Mnie się zdaje, że na to są księgi prowadzone, na to są ludzie, którzy zostali powołani, żeby stać na czele tej instytucyi, daje tu gwarancyę także i to, że takie połączenie, taka kooperacya musiałaby się odbywać pod kontrolą banku krajowego i to pod ścisłą kontrolą, bo nie wyobrażam sobie, żeby utworzenie wielkiej instytucyi finansowej było możliwe bez współudziału banku krajowego.

A wskutek tego takie połączenie, które mogło mieć racyę bytu, w to nie wchodzę, nie miało w każdym razie na celu tego, ażeby jednym wyrządzić wielką szkodę, a drugim przysporzyć wielkie zyski.

(*Potakiwania*).

Takie połączenie może być tylko dobrowolne i ci, którzy przystąpili, ci znając prowadzenie interesów parcelacyjnych z pewnością nie zgodziliby się na takie połączenie bez gwarancyi osobistych i bez gwarancyi rzeczowych.

A teraz cożmy dziś usłyszeli od p. prezesa Rady nadzorczej banku krajowego, jako wynik tych badań komitetu sanacyjnego, który w ostatnich dniach złożył sprawozdanie? usłyszeliśmy dwie rzeczy, na które chcę zwrócić uwagę.

Mianowicie najpierw zaprzeczono tym poglądom, które szerzyły się we wszystkich organach prasy — mianowicie, że bank parcelacyjny najlepsze kawałki sprzedał a najgorsze sobie zatrzymał i że wskutek tego wartość tych za-

trzymanych pozostałych kawałków jest znacznie niższą od wartości tych, które sprzedano. I cóż p. Gorayski dziś nam powiedział?

Całkiem coś przeciwnego?

Bośmy słyszeli, że parcelacya była prowadzona wzorowo pod względem technicznym. To jest jedna rzecz.

A druga rzecz ta, że to, co zostało, to nie są nieużytki, nie są najgorsze kawałki, tylko przeciwnie — co najmniej równe, a nawet w sprawozdaniu czytałem, że są lepsze jak sprzedane.

A więc zupełnie coś wprost przeciwnego od tego, co uważano za rzecz udowodnioną, jako premisę, na podstawie której budowano dalsze akty oskarżenia i dalsze twierdzenia.

To jest jeden szczegół, który nakazuje nam wszystkim pewną ostrożność i wstrzemięźliwość w ferowaniu sądów. Czekajmy na wyświetlenie całości, na to nie potrzeba lat kilku, jestem przekonany, że w ciągu 2 albo 3 miesięcy sytuacya będzie zupełnie wyklarowana. Być może, że będzie to komuś nieprzyjemnie, bo Sejmu nie będzie i nie będzie można drugiej dyskusyi przeprowadzić.

(*Wesołość*).

Ale mnie się zdaje, że tu są w grze tak ważne interesa naszego kraju, że nie można tak sprawy z punktu widzenia czysto jednego stronnictwa, czy jednej grupy czy osoby, którą w danym razie chciałoby się osłabić, sądzić, dlatego, bo sprawa jest zbyt doniosła, sprawa w następstwach swoich nieobliczalna, która może zatoczyć tak szerokie kręgi, że niejeden może się znaleźć w tych kręgach taki, który dziś o tem nawet nie myśli.

Dlatego ja z punktu widzenia gospodarczego i politycznego przestrzegam przed doraźnem i powierzchownem traktowaniu ważnej sprawy.

(*Brawa i oklaski — Mowca odbiera liczne gratulacye*).

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**: Wysoki Sejmie!

Sądzę, że przy każdej sprawie bezwarunkowa objektywność, trzeźwość i spokój nie jest bardziej na miejscu, jak przy omawaniu jakiejkolwiek sprawy finansowej opierającej się bądź to na podstawach realnych cyfrowych, bądź przeciwnie pewnych przypuszczeń cyfrowych.

Dlatego też podzielam najzupełniej to wszystko, co w mowach poprzednich mowców powiedziane było, co było nawoływaniem do spokoju obrad i trzymania się zdala od wszelkiej partyjnosci.

Jednakże czy ta dyskusya budżetowa, która odnosiła się do banku parcelacyjnego, jakoteż niektóre przemówienia z tamtej strony Izby odznaczają się bezpartyjnością, owym spokojem, owym rzeczywistym dbaniem o interes chłopa, jak było w niektórych ustępach i przemówień i w niektórych artykułach pism niejednokrotnie akcentowane.

Powiadają niektórzy pewnie „słusznie“ a z ich określeniem zgadza się cała Izba, że ażeby uniknąć strat, ażeby straty były o ile możności najmniejsze' potrzebne jest spokojne realizowanie interesu. Czy jednakże spokojne realizowanie interesu nie wymaga także spokojnego działania, czy ono nie musi wymagać także tego, ażeby nie wzniecały niepotrzebnego alarmu, niepotrzebnego niepokoju?

(P. ks. **Stojałowski**. Tu trzeba spuścić z tonu!)

Kto jak kto, ale ks, Stojałowski powinien to zrobić. Poprawa powinna się zacząć od siebie samego.

(P. ks. **Stojałowski**. Ale tu chodzi o poprawę interesu).

Ja takiego interesu nigdy nie prowadziłem.

(P. ks. **Stojałowski**. Ja nie mówię o interesach tylko o poprawie).

Słyszałem jakie określenie padło w czasie dzisiejszej dyskusyi z ust szanownego p. Tertila.

(P ks **Stojałowski**. szantaż.)

P. Tertil z góry uspokaja opinję publiczną, że oszacowanie było o 300.000 K większe. Na jakiej podstawie.... p. ks. prałat bardzo lubuje się w tem, jeżeli Zwischenrufy odnoszą się do treści danego przemówienia.

(P. ks. **Stojałowski**. do p. Lewakowskiego. A pan jest Geldgeberen ludowców!)

(*Niepokój w Izbie*).

(**Głos**. Ksiądz by wolał, żeby jemu to ofiarować).

(P. ks. **Stojałowski**. Dotychczas do ludowców nie chodziłem, więc już nie pójdę.

P. **Lewakowski**. Mybyśmy z klubu

wystąpili, gdybyśmy mieli takiego członka.

(P. ks. **Stojałowski**. W takie szachrajstwa nie będę się wdawał.

(*Niepokój w Izbie*)

Marszałek. Proszę panów nie przeszkadzać mowcy!

(*Niepokój i zamieszanie*).

Proszę powtórnie panów, aby się nieco uspokoili i umożliwili mowcy spełnić swe zadanie.

P. **Skołyszewski**. Proszę panów nie przeszkadzać mi ustawicznie, bo jeżeli będzie ten sprzeciw w ciągu całego przemówienia to rady sobie nie dam!

P. Tertil podał że o 300.000 K. wyżej oznaczono majątki a wskutek tego przy realizacyi o 300.000 będzie mniejsza kwota.

Dalej uspokojenie owej ludności dąży do tego ażeby chłopi o ile możności na żadne straty narażeni nie byli. Dalej w mowie p. Tertila taki ustęp:

„ludność będzie narażona na znaczne straty, udział będzie prawdopodobnie stracony dwukrotnie i będą jeszcze prawdopodobnie większe straty".

Później słyszałem z ust p. Jabłońskiego człowieka, który dotychczas odznaczał się bardzo wielką trafnością jeszcze dalszy, bardziej niepokojący argument powiedział: „jest to klęska kraju, groźba utraty krwawicy chłopa, groźba utraty zaufania chopa" i to ma być owa dążność i to ma być owem działaniem zmierzającym do tego, aby chłopa o ile możności od wszelkich strat uchronić, aby w danym wypadku każdy z tych chłopów, który lokował swoje fundusze, czy w oszczędnościach banku, czy też kupował od banku grunta, ażeby nie był na żadne straty narażony.

Ja wypowiadam zdanie, że cała ta akcya wszczęta ex re banku parcelacyjnego, która rozpoczęła się przed zwołaniem Sejmu na łamach pism ludowych wszechpolskich, na łamach Ojczyzny, potem Wieńca i Pszczółki, —

(P. ks. **Stojałowski**. Tak jest!)

przyjemnie mi skonstatować, że ks. Prałat tem samem dokumentuje, że do obozu należy.

(P. ks. **Stojałowski**. Bardziej honorowo, jak do ludowców!)

Ta cała partya, ta cała walka, to nie miała na celu dobra instytucyi, nie miała na celu dobra chłopa, aby ochronić go przed stratami.

Konstatuję tutaj i mogę logiczny wywód prawdy przeprowadzić, że ta cała akcya miała charakter partyjny, że z tego nieszczęścia chciało się kuć broń partyjną dla obalenia Stapińskiego.

To była ukryta myśl.

(P. **Kolischer**. To była jawna myśl).

(P. **Stojałowski** Tak jest, z tem się nikt nie kryje, ja powiem głośno, że ludzi chcemy usunąć, a chłopów chcemy ratować).

(P. **Stapiński**. A ks. Prałat chce być na szczycie).

(P. ks. **Stojałowski**. Ja już tego nie potrzebuję, bo idę do grobu).

Celowano u Stapińskiego ale celowano za wysoko i trafiono w chłopa.

Bo gdyby przyszło rzeczywiście do konkursu, gdyby te alarmy taki odniosły skutek, gdyby rzeczywiście komitet który się utworzył nie objął gwarancyi wypłat sum wypłacić się mających przez bank parcelacyjny, gdyby się znalazły szlachetne jednostki, które swoim groszem prywatnym w chwili katastrofy przyszły z pomocą, to ktoby na tem stracił?

(P. ks. **Stojałowski**. I tak straci).

Tego ksiądz Prałat nie wie czy straci.

I jeżeli się mówi o pewnem zwyrodnieniu to pytam się, do której partyi ten termin najlepiej, natrafniej dostosować należy?

(P. **Stojałowski**. Do waszej).

Do tej, która pod płaszczykiem interesu chłopa i dbania o jego żywotne interesa, godzi w jego własną kieszeń, w jego własną krwawicę.

Tutaj tak w dzisiejszem przemówieniu p. Tertila jak w przemówieniu wygłoszonem podczas dyskusyi budżetowej wymienione były 3 grupy zarzutów przeciwko Bankowi parcelacyjnemu.

Mianowicie wymienił jako jeden z większych zurzutów ten, że Bank parcelacyjny pozwolił na robienie intereu na własną rękę urzędnikom i członkom Rady nadzorczoj dalej, że bilansy zestawiano fałszywie, że w końcu zdradzono zaufanie wierzycieli, którzy lokalizowali

swoje pieniądze bankowi parcelacyjnemu.

Pozwolicie szanowni Panowie, że zupełnie na trzeźwo z każdym z tych zarzutów się rozprawię.

Czy zarzut pierwszy jakoby dyrekcya i członkowie Rady nadzorczej robili interesa na własną rękę jest uzasadniony, czy nie, obecnie w tej chwili przesądzać nie chcę.

(P. ks. **Stojałowski**. Oho, już się przemyka!)

W tej chwil przekonam ks. Prałata czy się przemykam, czy nie.

Nie sądzę, ponieważ żaden z członków tej Wysokiej Izby, ani żaden z członków stronnictwa ludowego do ferowania wyroków bez odpowiedniego materyału dowodowego nie jest powołany.

Sprawę tę postawiliśmy na tej podstawie.

Poruczyliśmy osobnej komisyi zebranie materyału, który ma wyświetlić, czy to są prawdziwe zarzuty czy nie.

I bądźcie Panowie przekonani, że gdyby się pokazało, iż jakikolwiek zarzut jest prawdziwy, gdyby się pokazało że jakikolwiek członek stronnictwa ludowego, należący do rady nadzorczej robił interesa sprzeczne z uchwałami rady nadzorczej, sprzeczne z interesem instytucyi, to bezwzględnie nawet przez 24 godzin takiego członka w naszem stronnictwie nie ścierpielibyśmy.

Teraz dalej zarzuca się, że Bank percelacyjny zestawił fałszywe bilansy.

Zarzut ciężki, przekonajmy się czy prawdziwy.

Przedewszytkiem skonstatować muszę, że żadna instytucya parcelacyjna nie ma i nie może mieć ścisłych przepisów ani statutowych określeń co do robienia bilansu.

A ktokolwiek z techniką bilansowania jest obznajomiony, przyznać musi, że sporządzanie bilansu rocznego, lub na dłuższy termin obliczonego jest rzeczą arcytrudną, jeżeli bilans ma być sporządzony sumiennie i odpowiadać rzeczywistości.

Tak też Bank parcelacyjny, jak każdy inny Bank parcelacyą się zajmujący wykazywał jakieś liczbowe zyski, które później walne zgromadzenie w odpowiednich stosunkach rozdzielało.

Ale gdyby się mnie zapytano, dlaczego zysk jest obliczony na 100.000 a nie na 200.000, dlaczego wogóle jest zysk a dlaczego nie strata wykazaną, to bądźcie Panowie przekonani, że ani ja ani nikt nie mógłby odpowiedzieć, dlaczego w ten a nie w inny sposób bilans jest skonstruowany.

W jakiż sposób bilans konstruowano?

A więc obok należytości, które Bank miał do zainkasowania z tytułu ceny kupna, niedopłaconej przez kupujących ziemie przy zawieraniu kontraktu kupna, figurowały w stanie czynnym wartości zakupionej a jeszcze nierozparcelowanej ziemi, których wartość była obliczana dowolnie.

Dlatego bilans ten nie mógł wytrzymać kryteryum. Ten bilans tak w Banku parcelacyjnym, jak i w każdej innej instytucyi parcelacyjnej można zaczepić dziesięciokrotnie z pozorami słuszności. To jednak nie udowadnia, że fałszywie bilans zestawiono.

P. Tertil powiedział, i pisma wszechpolskie pisały, że parcelacya była w ten sposób przeprowadzoną, iż na samym ostatku pozostały najgorsze kawałki i wskutek tego brano jako jednostkową cenę tę, którą się płaciło na samym początku, za podstawę wartości przy bilansowaniu majątku ewentualnie, że tę część ziemi obarczało się kosztami adminstracyi, że to zatem było rzeczą według jego zdania niesłuszną.

Tymczasem tak nie jest. Tymczasem jak wykazał szacunek prowadzony z ramienia instytucyi finansowych, parcelacya była jak najracyonalniej przeprowadzoną,

(P. **Jampolski**. Wzorowo).

tak wzorowo, jeżeli się brało tę cenę za resztę powierzchni majątku, jaką się płaciło za całość majątku, to prawdopodobnie odbywało się bilansowanie w sposób do rzeczywistości zupełnie zbliżony.

W przemówieniu swojem przy dyskusyi budżetowej p. p. Tertil wykazywał, że Bank parcelacyjny zdradził zaufanie, jakie pokładali w nim chłopi kupujący u niego grnnta i że zdradził zaufanie wierzycieli.

Według mego zdania zarzut ten jest zupełnie gołosłowny. Te dokumenta, którymi się posługiwał p. Tertil, na nazwę dokumentów nie zasługują.

Dokumentem — nie jest żaden list pisany choćby w najlepszej wierze, niczego on nie stwierdza. To jest jednostronna informacya. A jeżeli mamy jej używać, jako broni przeciw, to trzeba tę informacyę sprawdzić. Tego wymaga i uczciwość i etyka, że jeśli się chce przeciw jakiejś instytucyi walczyć i takie ciężkie zarzuty wyciągać, należy się o prawdziwości tych zarzutów przekonać.

Zatem to wszystko, co p. Tertil powiedział, jest niewystaczającym dowodem na to, że w Banku parcelacyjnym były jakieś kradzieże i nadużycia, i że z tego powodu nastąpiło do tego stopnia pogorszenie interesów, że trzeba myśleć o cichej likwidacyi, albo o konkursie.

Przyczyna leży w zupełnie czem innem. Przyczyna leży w tem, że stosunek kapitału Banku do wysokości wartości zakupionych majątków pozostawał w rażącej dysproporcyi. I to nie tylko odnosi się do Banku parcelacyjnego lwowskiego, to się odnosi do wszystkich instytucyi parcelacyą się zajmujących, to się odnosi i do Banku ziemskiego w Łańcucie i do Banku włościańskiego w Kopyczyńcach i po Spółki parcelacyjnej w w Stanisławowie.

Proszę Panów wziąć pod uwagę tylko cyfry z ostatnich Banków i porównać kwoty udziałów, (bo to tylko l czyć może Bank jako majątek zdeklarowany) i proszę wziąć pod uwagę, za jakie ogromne kwoty owe instytucye zakupowały majątki.

Majątek wynosił w udziałach wszystkich 4 instytucyi 700.000 K., a wartość majątków zakupionych wynosiła 21 milionów koron. Jeśli porównamy te dwie cyfry, to przekonamy się, że majątek ich odpowiadał 3 proc. wartości kupionych dóbr. Wygląda to tak, jakgdyby ktos mając 3.000 złr. rzucił się na kupno majątku wartości 100.000.

Pytam się Panów, coby zrobił ten z szan. Panów, który znajduje się w tem szczęśliwem położeniu posiadania majątku ziemskiego wartającego 100 lub 200.000 kor., do którego przyszedłby ktoś i powiedział:

„Dam Panu 3.000, jeżeli majątek wart jest 100.000, a 6.000, jeżeli wart 200.000. A na resztę Pan zaczeka, zresztą zapłacę, jak będę mógł".

Pytam się, coby Panowie zrobili, zdaje mnie się, że pierwszym krokiem byłoby oglądnięcia się za pomocą w obawie niebezpieczeństwa z powodu podejrzanego zachowania się tego Pana, który jakby zdradzał chorobę umysłową.

I tu właśnie leży błąd zasadniczy.

(**Głosy**. Tak jest).

Błąd zasadniczy leży w tem, że instytucye finansowe, zajmujące się parcelacyą oparte były na zbyt słabej podstawie finansowej, a rzuciły się mimo tego na przedsiębiorstwa przenoszące o kilkadziesiąt procent ich siłę finansową.

I tu są powody upadku, które tę instytucyę do likwidacyi spowodowały Ale powody te — nie wiadomo, czy ograniczą się tylko do tej instytucyi, czy nie zatoczą w skutkach swoich jeszcze o wiele szerszych kręgów...

Czy cena majątków, zakupionych w ostatnich latach przez Bank parcelacyjny, stała w odpowiednim stosunku do wartości gospodarczej tych majątków? Otóż czynniki, które sprawę tę badały, musiały przyjść do przekonania, że cena jaką się płaciło za dany majątek, nie odpowiadała wartości gospodarczej.

Były to ceny spekulacyjne, które się płaci ze świadomością, że są zbyt wysokie, ale zarazem w tem mniemaniu, że chłop jeszcze drożej za tę ziemię zapłaci.

Ale tego nie robił jedynie tylko Bank parcelacyjny — to robiły także inne przedsiębiorstwa prywatne. To była pewna — w swoim rodzaju — licytacya.

Ja byłem także dyrektorem Banku ziemskiego w Łańcucie, i wiem, jak się w ostatnich czasach kupowało majątki ziemskie.

Więc moment krytyczny leży w łakomstwie chłopa na ziemię, szalona konkurencyja pomiędy bankami i ludźmi prywatnymi, — trudniącymi się parcelacyą.

Jeżeli dziś z ust mowców stronnictwa wszechpolskiego padały zarzuty, świadczące o braku wszelkiej moralnej odpowiedzialności, to znając przeszłość i teraźniejszość tego stronnictwa dziwić się temu nie mogę — sądzę jednakże, że miałbym prawo jednak rościć pewne

większe nadzieje, niż do słów, które dzisiaj właśnie z tamtej (z prawej) strony Izby wypowiedziane zostały.

Protzę Panów! Czyż dyrektor poważnej instytucyi finansowej, odpowiedzialnym jest za Kryzys finansową, jaka się nieraz objawia — a tu się objawiła w ten sposób że cena gruntów szła z początku w górę dzięki napływowi pieniędzy od naszych wychodźców amerykańskich, dzięki temu przypływowi pieniędzy znajdywała nader łatwo nabywców, a później kiedy — jak wiadomo — przed dwoma laty nastąpił gwałtowny upadek przemysłu — i wskutek tego nastąpił też mniejszy przywóz pieniędzy z Ameryki, przez co ziemia nie mogła znaleźć kupca, doprowadziwszy do tego, że z braku kupujących interes parcelacyjny stanął, a stojąc niedobory wykazywać zaczął, które w końcu do konsumcyi własnego kapitału instytucyi doprowadzić musiały. Czy człowiek widzący, że objaw ten nie jest objawem lokalnym, ale zjawiskiem powszechne, ujawniającem się niebezpieczeństwem dla wszystkich finansowo słabych instytucyj parcelacyjnych naszego kraju.

Czy zatem człowiek ten dążycy do zjednoczenia tych instytucyj, do wzmocnienia całej akcyi parcelacyjnej do usunięcia szkodliwej konkurencyi, jaka obecnie wszystkie te instytucye osłabiła, czy człowiek ten zasługuje na bezwzględne, bez wszelkich zastrzeżeń potępienie. Nawet gdyby się mylił. Nie — Ale tutaj pomyłki nie było. Tu było słuszne ocenienie i zrozumienie sprawy. Tu była gorąca chęć szanowania tego prawie największego handlu ziemią, jaką jest obecnie parcelacya.

Za tę pracę, za te dążenia, należy się temu człowiekowi uznanie.

Kilkoma jeszcze słowami muszę odpowiedzieć na ton przemówienia posła Tertila w czasie dyskusyi budżetowej.

Pojmuję, że jeżeli ktoś występuje przeciw jakiemuś stronnictwu i podejmuje nawet zażartą walkę — ale jeśli ktoś tę walkę przenosi — jak to poseł Tertil uczynił — na pole osobiste, i jeżeli w ten sposób z dyskusyi rzeczowej wyradza się dyskusya osobista: Otóż myślę, że ten, który tak postępuje, chyba dobrze ani sprawie samej ani stronictwu się nie przysłuży.

Muszę jeszcze nadmienić, że p. Tertil napadł w ten sposób na p. Stapińskiego, że odsądził go od wiary i czci, powiedział, że chce kłócić dwór z wsią, wioskę z Kościołem, omal nie powiedział, że kłucić chce karczmę z chatą.

Ale teraz zapytam, co pisał swego czasu, i jak przemawiał organ jego, p. Tertila — „Przegląd Wszechpolski“ przeciko ks. Stojałowskiemu.

(P. **Stojałowski**. To wszystko za konserwatystami!)

„Przegląd Wszechpolski“ to pierwszy umieścił. A dziś jakim mirem i szacunkiem otacza ks. Stojałowskiego...

(P. **Stojałowski** przerywa.)

Niech się ks. prałat o to nie obawia! Niech się ks. prałat nie boi o to, że ks. prałat dzisiaj bliżej przysuwa się do partyi wszechpolskiej — na jego dawną działalność rzucano gromy potępienia, dziś jesteście z nim w jednym szeregu.

Jestem przekonanym, że gdyby Stapiński chciał być z Wami, chciał Wam iść na rękę, ba powiem, gdyby tylko tak silnie i uparcie Wam nie przeszkadzał, Waszemu dążeniu do objęcia władzy w poprzek ze skutkiem nie stawał, to byłby dla Was najlepszym, byłby przez Was jako wielki mąż stanu opiewany.

Powodem Waszych ataków, to chęć utrącenia Stapińskiego, nie dlatego, że sprawie ludowej zaszkodził, nie dla tego, że rzekomo do upadku Banku parcelacyjnego doprowadził, gdyż tego mimo najsilniejszych wysiłków udowodnić nie potraficie, ale dla tego, że jest Wam niewygodny i niebezpieczny.

Staracie się także o to, ażeby wnieść w nasze szeregi ferment, namawiacie do usunięcia Stapińskiego, pomni austryckiego „divide et impera.

To wam się nie uda. Nie udało się divide — a także nie uda się Wam impera!

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Z kolei zapisany do głosu — p. Kolischer ma głos.

P. **Kolischer**. Wysoka Izbo!

Podczas ostatniej rozprawy budżetowej miałem zaszczyt zwrócić uwagę Wys Izby na okoliczność, że wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej jest niestety dla ludów tego kraju okolicznością o wiele ważniejszą, aniżeli wszelkie inne wypadki w kraju.

Zależność nasza niestety i brak rozwoju przemysłowego sprawiły to, że ludność nasza od obcego gospodarstwa narodowego jest zupełnie zawisłą.

Niestety i proces, który odbywa się na gruncie parcelacyjnym, nie był i nie jest zdrowym pod zględem ekonomicznym i narodowym. Sądzono, że w tym kraju wśród tej ludności, która nie ma przemysłu i nie ma innych sposobów zarobkowania, jak tylko oparcie o ziemię, ziemia nie może być tak traktowaną jak to się dziś dzieje, że się robi formalną haussę na ziemie, jak na jaki papier spekulacyjny giełdowy, tak, że o opłaceniu się o rentowności mowy nawet być nie może,

I mojem zdaniem, to jest objaw nienaturalny, że w Galicyi ziemia jest droższa, aniżeli w krajach ościennych o wyższej kulturze, o wyższym stopniu gospodarki rolniczej i o lepszym klimacie.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Naturalną tedy konsekwencyą tej okoliczności, tego nieszczęścia wynikłego z przeludnienia kraju, wynikłego z zależności od obcego gospodarstwa narodowego amerykańskiego, wynikłego przedewszystkiem z braku przemysłu, wynikłego z braku asocyacyi w kraju, wynikłego dalej z ciągłych waśni narodowych i międzynarodowych, naturalną konsekwencyą dalej tego gwałtownego rozdziału dworu, tego dawnego gniazda ekonomicznego na drobne parcele musi być choroba, która z siłą elementarną od czasu do czasu występuje i występować musi.

Taką chorobą jest dzisiejsze zjawisko Banku parcelacyjnego.

I tu jest rzeczą zupełnie obojętną, czy w tym Banku parcelacyjnym są ludzie zaprzyjaźnieni z ludowcami, czy z Rusinami, czy z Żydami, czy Bóg wie z kim.

Bank parcelacyjny nie jest instytucyą w naszym sensie publiczną, bo publiczna dla nas jest tylko ta instytucya, która stoi pod egidą albo państwa, albo kraju, albo powiatu, za takie tylko instytucye my odpowiadamy, wszystkie zaś instytucye, bez względu na to, czy tam byli posłowie, czy nie, nic nas nie obchodzą.

Ale proszę Panów obchodzi nas rzecz inna, która tu była dziś poruszona.

Przy tej sposobności zaczepiono także i Bank krajowy, zaczepiono głównego kierownika tego Banku, a między wierszami zaczepiono tych, których obowiązkiem, nie prawem jest pilnować Banku krajowego, t. j. zaczepiono i Wydział krajowy i Marszałka krajowego

Bo i Wydział krajowy i Marszałek krajowy ze swego obowiązku muszą strzedz Banku krajowego jak źrenicy w oku, a to tem bardziej, o ile charakterystycznym objawem gospodarstwa galicyjskiego jest ogólna ubogość.

Proszę Panów, w żadnym kraju koronnym, nie wyłączając nawet Dalmacyi, niema Banku krajowego, któryby miał tak trudny mandat do spełnienia, jak nasz galicyjski Bank krajowy, a to tylko dlatego, ponieważ tu robią interesa tylko tacy, którzy nic nie mają, czyli innemi słowy, Galicya jest krajem, gdzie za 70 centów, bo tyle kosztuje stempel, pożycza się 1000 zł.

(**Głosy**. Bardzo dobrze. Tak jest.)

I proszę Panów, w tym kraju ma ten dyrektor Banku krajowego gospodarować!

(**Głosy**. Bardzo dobrze!)

I w tym kraju ma on przetrwać przełomy i kryzysy takie, jakie się przed 1½ rokiem powtarzały. I powtarzał się proszę Panów objaw, że ościenne kraje jak czeskie i niemieckie prowincye z naszego kraju, w którym za 70 ct. tworzy się 1000 zł., całemi pięciokilowemi paczkami wysyłały weksle galicyjskie na lokacyę, jaką nam dały.

A w chwili, kiedy im są pieniądze potrzebne, wszystko to idzie napowrót w 5-kilowych paczkach do Galicyi do inkassa bez prolongaty.

I teraz proszę sobie przedstawić pozycyę Banku krajowego, który musi te weksle o godzinie 12 w południe choćby tam było x milionów wykupić nie mogąc ich prolongować!

Proszę Panów! Wydział krajowy pilnował Banku krajowego i Bank krajowy spełnił swoje zadanie w najtrudniejszych warunkach wzorowo!

(*Brawa*).

Bank krajowy, który miliony emitować musi, dał papierom galicyjskim na targach zachodnio-austryackich markę pierwszorzędną, a jeżeli niektórzy Pano-

wie chcą teraz pieniądze z Francyi, z Belgii lub Anglii importować i jeżeli wszędzie na przyjęcie liczyć mogą, to tylko dlatego, że Bank krajowy papierom naszym wyrobił markę jak najlepszą.

(*Brawa*).

I gdyby nawet naczelny dyrektor Banku krajowego, czemu stanowczo przeczę, w traktowaniu Banku parcelacyjnego był się omylił, lub nawet zawinił, czy sądzicie Panowie, że za marne pieniądze dostaniecie dyrektora, któryby w tak trudnych warunkach tak znakomicie sterować potrafił tym okrętem, tą nawą finansową przez to brudne morze galicyjskie, iżby nigdy nic nie stracił?

(*Brawa i oklaski*).

Ja takiego nie znam.

Może Panowie macie takiego kandydata, ale broń Boże, jeżeli ten kandydat będzie miał jaką markę polityczną!

(*Brawa i oklaski.*)

(P. **Stojałowski**. Pan będzie tym dyrektorem.)

Nie, oświadczam że nie i powtarzam, że dla prywaty tych spraw nie prowadzę jak ks. prałat może sądzi.

(P. **Stojałowski**. Dla prywaty nie, ale dla polityki.)

Ja proszę Panów, polityki w Banku nigdy nie będę robił i jak długo z łona Wysokiego Sejmu będę zasiadał w Radzie nadzorczej Banku krajowego, polityki nie będzie.

Bo nam wszystkim, czy ludowcom, czy wszechpolakom, czy innym jedna tylko przyświeca myśl i nikt nie śmie posądzać p. Tertila lub p. Jabłońskiego, że mają mniej patryotyzmu, aniżeli my, my tylko mamy to przekonanie, że oni się w tym wypadku mylą. Ponieważ to przekonanie, ponieważ źle jest ognia nie gasić, gdy się chata pali, ponieważ mam przekonanie, że gdy ten ogień się rozszerzy, to pójdą z ogniem wszystkie chaty wszystkich stronnictw, chaty całego gospodarstwa narodowego, dlatego dla mnie odpowiedź Wydziału krajowego jest wystarczającą i ją dla siebie przyjmuję do wiadomości.

Potępiam tych, którzy chcieli w danym wypadku mieć nieszczęście honkursu a chwalę tych, którzy i swoją osobą i swoją pracą i swojem ryzykiem, a nawet dodaniem grosza z banków syndykackich na to idą, aby uratować to, co się da i nie dopuścić do sztucznej depresyi ekonomicznej.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wysoki Sejmie!

Całkiem słusznie podniósł kolega Skołyszewski, że takie sprawy, połączone z finansowem położeniem kraju, czy pewnych instytucyj należy traktować z wielkim spokojem.

Pomimo okoliczności, któreby mogły wpłynąć na pewne rozdrażnienie z mojej strony, będę spokojnie mówił o tej sprawie, bo chodzi mi także o wyjaśnienie, o całą nagą prawdę.

Nie będę się na tę sprawę zapatrywał jak p. Kolischer ze stanowiska stosunków amerykańskich i wielkich zasad finansowych, tylko tak poprostu, faktycznie, jak ona tu leży przed nami.

Sprawa ta ma dwie strony: finansową i polityczną. Podnoszę to nie dlatego, że stronnictwo wszechpolskie, czy chrześcijańsko-ludowe, czy nasz wspólny Związek narodowo-ludowy chce wyzyskać tę ekonomiczną sprawę dla celów politycznych, tylko dlatego, że instytucya Banku parcelacyjnego od samego swego urodzenia przybrała u nas charakter polityczny. Jeżeliście tu Panowie — zresztą całkiem słusznie — mówili, że nie należy wnosić polityki do spraw finansowych, to jabym to odwrócił i powiedział, że winą jest wszystkich tych, którzy współdziałali przy Banku parcelacyjnym, że finansami i to krajowymi, „robili politykę!“ Więc sami kierownicy Banku krajowego sprawili, że sprawa ta musi mieć stronę polityczną, bo oni finansami i operacyami ekonomicznemi robili politykę w kraju.

Jeżeli chodzi o finansową stronę tej sprawy, to proszę tych wszystkich Panów, którzy tu występowali z ciężkimi zarzutami, jakoby „godziło się w chłopa“, powstrzymać się z takimi zarzutami. Najpierw wszyscy, jak jesteśmy w Sejmie i z pewnością poza Sejmem, jesteśmy gotowi do wszelkich ofiar, ażeby właśnie biednemu, przez długie lata wyzyskiwanemu chłopu nie stała się żadna krzywda.

Powiedział tu dość surowo i słusznie p. Raciborski, że trzeba uleczyć nasz

lud, ażeby nie każdemu, jak gdzieś mówi Pismo święte, duchowi wierzył i żeby dla materyalnych korzyści nie szedł za prorokami, którzy są tylko fałszywymi prorokami.

Byłaby to zasada słuszna tylko, mój Boże kochany, ja nie winuję w tej sprawie chłopa, bo gdyby Bank parcelacyjny rzeczywiście tylko był rozporządzał własnymi swoimi funduszami toby mógł był opętać tylu włościan i nie byłoby przyszło do katastrofy.

Jeżeli tu p. Leo powiedział, że stosunek własnego kapitału do obrotowego powinien być proporcyonalny, to mnie się zdaje, że nietylko p. Leo, ale przedewszystkiem Dyrekcya Banku krajowego i ci, którzy mieli obowiązek czuwać nad działalnością Banku krajowego, powinni byli ludzie o tej zasadzie pamiętać i nie dawać tam 1 milion 737 tysięcy, gdzie wiedzieli, że niema kapitału własnego, a właściwie, gdzie ten stosunsk o ile dobrze zrozumiałem, wynosił 1 : 15. Otóż jasnem jest, że ci, którzy tak robili robili z ekonomii i z funduszów Banku krajowego: „politykę“ — i że chodziło im o poparcie stronnictwa, do którego czuli sympatye, albo chcieli mieć przez niego sojuszników, od których się spodziewali tego, cośmy tu słyszeli z ust p. Hupki: „wieś spokojna!“

Jak grubo się pomylili, pokazuje ten fakt, że przy tem pierwszem popieraniu polityki p. Stapińskiego finansami i przy szerzeniu jego poglądów zapomocą ekonomicznych milionowych subwencyi nie doszliśmy do wsi spokojnej, bo ona była chyba spokojną tylko podczas ostatnich wyborów sejmowych, ale doszliśmy dziś do wsi bardzo niespokojnej i zaniepokojonej.

Wszyscy się na to godzimy, że należy finansową stronę tak załatwić, ażeby nie byli pokrzywdzeni i na stratę narażeni członkowie nieszczęśliwi tego Banku parcelacyjnego, ci którzy złożyli tam udziały, lub oszczędności, lub którzy kupili tam grunta, bo są i tu tacy, którzy kupili grunta i dziś nie wiedzą jak stoją i jak na tem wyjdą. Więc o ochronę tych ludzi, bądźcie Panowie pewni, bardzo nam chodzi i jesteśmy zdecydowani funduszami, chociażby publicznymi, ratować tych ludzi od szkody.

Ta nauka, którą chce dać chłopom p. Raciborski, nie jest potrzebną dla chłopa, bo chłop dziś doskonale będzie rozumiał i my postaramy się, ażeby go o tem pouczyć, że kto inny jest ten, który go doprowadził do zguby, lub który go naraził na straty, a kto inny jest ten, który go obecnie ratuje i który te straty wynagradza.

To chłop doskonale zrozumie i dlatego też z pewnością ten Wys. Sejm, jeżeliby się kiedyś okazała potrzeba, nie zawaha się tak samo jak przy katastrofie ekonomicznej Kasy oszczędności, dać swojej gwarancyi na zabezpieczenie ofiar Banku parcelacyjnego od szkody.

Powiadają niektórzy, że zadawala ich zupełnie sprawozdanie, jakie przedłożył Wydział krajowy na interpelacyę p. Cieńskiego. Otóż ja nie należę do tych ludzi, których ta odpowieź zadawala.

Jestem wdzięczny Wydziałowi krajowemu, że ostatecznie powiedział to najważniejsze, co tutaj było zaprzeczane przez p. Stapińskiego, mianowicie powiedział prawdę: „że będą straty!“

A p. Stapiński przed kilku dniami śmiało się tu stawiał i mówił: „nikt nic nie straci, ja sam wypłacam udziały!“ Tylko nie podał z czyich funduszów. Chcę wierzyć, że to robi, tylko w każdym razie odpowiedź Wydziału kraj. stwierdza że są straty.

Oblicza je Wydział kraj. na kwotę 150 tysięcy K tj. 100 tysięcy K straty włożonego czy pożyczonego kapitału i 40 tysięcy K udziałów i dodaje uwagę, że to nie będą takie straty, któreby się dały dotkliwie uczuć Bankowi krajowemu przy wielkości ogółu jego interesów.

No, ale jest to jednak dziwne powiedzenie, któremu dzisiejszy tak gorący obrońca Banku krajowego i stróżów tego Banku, p. Koliszer sam zresztą poniekąd zaprzeczył. Powiedział bowiem, że kraj Galicya to jest taki kraj, gdzie za 70 centów czy halerzy, pożycza się tysiąc koron czy guldenów nawet.

Jeżeli pan Kolischer tak nam maluje Galicyę, to nikt niema prawa mówić, nawet i Wydział krajowy, że strata 150 tysięcy to jest nic; bo gdzie jest taka bieda, to strata nawet 100 tysięcy coś znaczy i wyrządza krzywdę ogółowi.

Jeżeli więc wdzięczny jestem Wydziałowi krajowemu za powiedzenie prawdy, to jednak widzę w tem sprawozdaniu tyle niedomówień, że nie mogę się za lowolić tą odpowiedzią.

Wprawdzie prezes Rady nadzorczej Banku krajowego p. Gorayski, był taki łaskawy i szczery, że domówił wiele rzeczy i uzupełnił to sprawozdanie Wydziału krajowego, bo powiedział co innego niż stoi w odpowiedzi Wydziału krajowego.

Wydział krajowy powiada, że jakiś tam komitet do zbadania tej sprawy przeznaczony, przyszedł do tego przekonania, że Dyrekcya Banku krajowego nie przekroczyła ani statutów ani uchwał Sejmu, ani innych jakichś poleceń jej wydanych.

P. Gorayski zaś, całkiem kategorycznie temu przeczy, bo powiada, że Bank parcelacyjny nie dotrzymał żadnych zobowiązań, które powinien był dotrzymać wobec Banku krajowego. Bank krajowy wymówił bowiem sobie, że będzie w Banku parcelacyjnym miał członka dyrekcyi, mężów zaufania i że Bank parcelacyjny nie będzie brał żadnych innych pożyczek. No, ale potem co się stało?

Sam p. Gorayski przyznaje, że to wszystko jakoś tak się potem zmieniło, ustało i zniknęło, a Bank krajowy mimoto nie protestował przeciw temu, że Bank parcelacyjny nie dotrzymuje tych swoich zobowiązań.

Jedno jeszcze cenne wyznanie uczynił p. Gorayski, kiedy powiedział, że Sejm w r. 1905 jasną uchwałą polecił, ażeby Bank krajowy był ostrożny w udzielaniu kredytu Bankowi parcelacyjnemu. Ale powiada potem, że i to ustało i w roku 1907 i 1908, a ci, którzy znają historyę Galicyi, wiedzą, że to jest właśnie data „sojuszu wielkich i małych rolników“, zaczął Bank krajowy i o tem zapominać i tu p. Gorayski użył tego słowa, które sobie zapisałem i podkreśliłem: „poszedł znowu w interesach z Bankiem parcelacyjnym za głęboko!“

Więc sam prezes Gorayski dziś przyznaje, że Bank krajowy poszedł za głęboko, że poszedłszy za głęboko, przecie jak ten sam p. Gorayski mówi „nie był w stanie prowadzić kontroli“, bo tam jakiś mąż zaufania wystąpił, że były różne interesy, które się uchylały zupełnie z pod kontroli.

Pan Gorayski powiedział dalej drugą prawdę, której tu stanowczo zaprzeczono, mianowicie, że były pewne operacye wekslowe całkiem sprzeczne z zobowiązaniami przez Bank parcelacyjny w obec Banku krajowego przyjętemi, i stwierdził, że niewielka wprawdzie suma, ale jakich 105 tysięcy koron miała być oddawana w miarę spłacania przez chłopów, ale o tem Bank parcelacyjny zapomniał i nie spłacał.

Więc jeżeli p. Gorayski już tak koryguje sprawozdanie Wydziału krajowego, to zdaje mi się, że to sprawozdanie nie wyczerpuje rzeczy a nawet w niektórych rzeczach zdawałoby się, jakby się Wydział krajowy starał cokolwiek osłaniać, bo to już jest osłanianiem, jeżeli się mówi, że nic się nie stało przeciw ustawom i uchwałom, a prezes Rady nadzorczej stwierdza, że przecież działy się rzeczy sprzeczne z temi uchwałami i poleceniami.

Jestto wina Wydziału krajowego, a ja nie będę się dawał wzywać i nie dopuszczę, ażeby ktoś odemnie domagał się wymieniania nazwisk, bo ja wyraźnie powiadam: wszystkim wiadomo, że rządzi Bankiem krajowym p. dyrektor Zgórski, a ma stanowczy głos w tych sprawach JE. p. Marszałek, więc oczywiście mówię, że było ich obowiązkiem czuwać, ażeby do tego nie doszło, a jeżeli się do tego doszło, to bez zaprzeczenia ponoszą wszyscy ci, którzy mieli obowiązek czuwania nad interesami, jakąś winę.

Powiedział p. Leo, że wystrzegajmy się w takiej sprawie doraźnych sądów, ale ja nie wiem, kto wydaje sąd doraźny: my czy Dr. Leo? Bo Dr. Leo powiada: czekajmy co będzie, ale z góry powiada: „przecież nie jest tak źle!“ Skądże p. Leo wie, że tak jest?

On tyle może wiedzieć co i my, a raczej powiem że my wiemy troszkę więcej, bo ja przynajmniej osobiście mogę powiedzieć, że co najmniej już pięć lat temu, jak zwracałem uwagę na to, że w Banku parcelacyjnym dzieją się niewłaściwe rzeczy:

Zwracały na to uwagę i inne pisma, więc nie należy mówić, że tu się odbywa sąd doraźny, bo się ta sprawa wlecze i ten Bank kiśnie już przynajmniej pięć lat.

Całkiem otwarcie powiem, że kiedy chodziło o wstąpienie ludowców do Koła polskiego, kiedy mówiono o sojuszu wielkich i małych rolników, to całkiem głośno mówiło się o tem, że Stapiński musi to zrobić, bo on z Bankiem parcelacyjnym źle stoi, to go będą wielcy rolnicy ratować.

I tak się stało. To było mieszanie finansów do polityki, bo przecież pp. Pilat i Gorayski sami powiedzieli, że od czasu tego sojuszu przekroczyło się uchwałę Sejmu i poszło się za głęboko w udzielaniu kredytu. A jeżeli się już przełamało uchwałę Sejmu i na nowo zaczęło się osłaniać ten Bank parcelacyjny, to należało przynajmniej kontrolować i nie dopuszczać do tego, co się działo i co tu zresztą p. Stapiński sam przyznał, że brał 12 tysięcy koron za inseraty rocznie, choć dodał, że zwrócił 65 tysięcy koron!

Lecz jeżeli się zwraca, to widocznie się wzięło bez podstawy, bo jak się weźmie na jakiejś podstawie, to się nie zwraca.

(P. **Skwarko**. W formie pożyczki mógł wziąć).

To jest także taki weksel za 70 ct. tylko na 65.000!

Otóż sprawa finansowa rzeczywiście nie jest tak czysta, jak tu niektórzy panowie chcą przedstawić i to wszystko, co tu przytoczono na usprawiedliwienie, jest równocześnie wyrzutem uczynionym tym, którzy wiedząc, że jest dysproporcya kapitału własnego do cudzego szafowali milionowym kredytem, nie patrząc na to, co się dzieje.

P. Leo omawiając dziś stronę finansową tej sprawy, mówił całkiem finansowo i powiedział, że w ostatnich czasach wprowadzono nową modę, tj. „jakieś Banki partyjne!“

Być może, że Dr. Leo, będąc odemnie o kilkanaście lat młodszy, nie pamięta historyi wszystkich instytucyi finansowych galicyjskich.

Ale ja śledzę od lat wielu wszystko i patrzę, chociaż na moje 70 ct. nie biorę w bankach ani 200 K. Otóż widziałem, co się w tych Bankach działo: Nie wyjmując Banku krajowego, która z tych instytucyi nie miała zabarwienia politycznego?

Ileż to my poza Sejmem, a potem i tu w Sejmie walczyliśmy o to, ażeby Bank krajowy był także dla włościan przystępny? Jakiż był pierwszy statut tego Banku, o który omal że nie na noże kłóciliśmy się z konserwą z tego powodu, że utrudnienia przy pożyczkach chłopskich były ogromne tak, że w pierwszych latach żaden chłop nie mógł tam dostać pożyczki.

Nie byłoż to zabarwienie polityczne nawet tego Banku krajowego?

A proszę wziąć inne instytucye czy byłe czy istniejące, czy Bank sapieżyński, czy niektóre kasy oszczędności, każda z nich ma zabarwienie polityczne.

Dziś więc mówić, że to jest nowa moda, to zdaje się, że się chce czegoś nie widzieć albo czemuś zaprzeczyć, aby tylko przeczyć, ale to rzeczy nie zmienia.

P. Leo powiedział, że nie trzeba doraźnych sądów wydawać a od razu sąd doraźny wydał i uwierzył twierdzeniu, że najlepsze kawałki gruntów zostały.

Ja nie wiem, jakie pozostały, wiem tylko tyle z praktyki, że jak chłopi co kupują, to kupują to, co najlepsze albo najtańsze

(P. **Bernadzikowski**. To tak dawniej było.

P. **Skołyszewski**. Nie ma zasady).

Oczywiście, że nulla regula sine exceptione, ale nie chodzi mi o to, czy tak zawsze jest czy nie, chcę tylko to stwierdzić, że p. Leo tak samo nie jest uprawniony powiedzieć, że lepsze kawałki pozostały.

(P. **Bernadzikowski**. To oceniciele skonstatowali i skontrolowali).

Proszę się powoływać na kontrole, które jak Wydział krajowy mówi, opierają się na dokumentach.

(P. **Wasung**. Na objazdach).

Na objazdy jeszcze nie było czasu. Jakże dziś zresztą pod śniegami mogliście oszacować grunta? Za taki szacunek ja Wam dziękuję!

Więc proszę w nas nie wmawiać czegoś, co nie ma żadnej podstawy. Być może, że zostały lepsze kawałki, ale my tak samo możemy powiedzieć, że zostały i gorsze i nie trzeba mówić o doraźnych sądach, bo i te i tamte są doraźne.

Otóż przedstawiwszy te wszystkie strony finansowe Banku, nie będę się wdawał w polemikę z p. Skołyszewskim, który bronił się przeciwko zarzutom p. Tertila.

Czy ta obrona była przekonywującą, o tem pozwolę sobie wątpić, a muszę powiedzieć, że mnie ona nie przekonała.

Bo co się tyczy fałszywych bilansów, to wiadomo, że przed paru już laty była jakaś awantura w samym Banku parce-

lacyjnym i że nawet jeden z dyrektorów powiedział: Wynoszę się stąd, bo to nie są bilanse tak realne, jak powinny być.

P. Skołyszewski nie może się powoływać ani ze stanowiska finansowego ani ze stanowiska etyki, że nie zostało stwierdzone, jakoby stan Banku parcelacyjnego jest taki, że dojrzał do konkursu. Bo jeżeli tak jest, to my nie chcemy, ażeby był konkurs dla większej ruiny chłopa, tylkobyśmy chcieli, żeby był konkurs w tem znaczeniu, ażeby winnych pociągnięto do odpowiedzialności!

Proszę mi powiedzieć, jaka jest ostatecznie rónica między likwidacyą a konkursem?

(P. **Męciński**. Ogromna.)

Ogromna ale taka, która na skórze chłopskiej nie bardzo korzystnie się odbija.

Ja znam historyę banku włościańskiego. Te same hasła, które dziś słyszymy, są tylko powtórzeniem tych samych haseł. Kiedy runął bank włościański, to także był komitet sanacyjny, była wrzawa w kraju i rozmaite narady. Czy w Sejmie także były, tego nie pamiętam.

Ale wiem, że dużo było w pismach i po rozmaitych komitetach mowy i narady i także ten argument znanym mi jest od lat 30: „Nie dopuścić do konkursu, aby była likwidacya, bo chłop na tem lepiej wyjdzie".

Sam jednak Stapiński zwalczał potem tę likwidacyę i zarzucał, że ona ciągnie się, żetym nie przasadził 15 lat. P. Merunowicz powiada, że 12 lat — Było tu biuro, do którego często chodziłem, cała masa rozmaitych urzędników i tam i tę sprawę zwlekali.

Proszę Panów, prawda, byli niektórzy chłopi i ja nawet przy tem współdziałałem, którzy akcye na 100 złr. względnie 200 K kupowali za 80 koron a płacili akcyami al pari. To był zysk; ale było także mnóstwo chłopów, którzy narażeni byli na koszta procesu a nawet na sprzedaż.

A przez 12 lat niektórzy dyrektorowie żyli z tej likwidacyi. Zdaje mi się, że jeden z nich nazywał się Pająk i rzeczywiście jak pająk ssał tę likwidacyę.

(*Wesołość.*)

Proszę panów, dla mnie praktycznie biorąc różnica między likwidacyą a konkursem przedstawia się tylko w ten sposób, że przy likwidacyi wszystko się troszeczkę zatuszuje, winowajców się pokryje, jedni udadzą umysłowo chorych, pójdą do szpitala i nie mogą odpowiać za takie nadużycia i wyjdą z całą skórą — a chłop czy przy konkursie czy przy likwidacyi zostanie odarty ze skóry.

Nam nie chodzi tu o to, aby zaszkodzić chłopom, tylko o ukaranie winowajców, a że winowajcy byli, tego nikt nie będzie miał odwagi zaprzeczyć.

Dlatego proszę wszystkich obrońców Banku parcelacyjnego, jak już powiedziałem w przemowie budżetowej, nie bawić się bardzo w adwokaturę, bo taka adwotura nie przynosi zaszczytu, jeżeli się broni tam, gdzie jest oczywista wina.

Ponieważ już jest godzina dość późna nie będę już więcej mówił o tej stronie finansowej, ale przejdę do strony politycznej.

Ta sprawa ma stronę polityczną i najwięcej winni temu ci wszyscy kaznodzieje, którzy nas teraz nawołują do tego, żebyśmy polityki nie mieszali z finansami. Bo ja powiedziałem: Wyście pomieszali finanse z polityką, to i my musimy teraz mieszać politykę do tej sprawy.

Uczyńmy wszystko, aby bronić lud od szkody, aby bronić chłopa!

(P. **Jampolski**. W ten sposób jak tu się robi?)

(**Głos**. I wywołuje run!)

Ten sposób jest najlepszy, bo najlepszem jest: powiedzenie prawdy. A jeśli mówicie, że się wywołuje run, ten run może sprowadzić większą krzywdę chłopa, to jak odpowiem na to, że jak się wywołuje run, to przez to nie wywołuje się bezpośrednio krzywdy chłopskiej, bo przy runie odbierze ten, co swoje złożył w banku

Mógłbym nawet z politycznego stanowiska biorąc, powiedzieć, że my musimy starać się o wywołanie jakiegoś runu, bo jeżeliście zawinili, to płaćcie! Może Stapiński znajdzie inne źródło, skąd będzie tak brał, jak z banku parcelacyjnego.

Znajdują się teraz między ludowcami ludzie zamożniejsi, którzy przystali do stronnictwa ludowego od czasu, jak ono zostało „rządowem", czy „krajowem", to niechże rzeczywiście jak poczęli, tak dalej płacą. Mnie tylko żal chłopa, nie tych wszystkich świeżo zwerbowanych ludowców. Oni teraz muszą płacić za to swoje ludostwo. To rzecz gustu. Nie trzeba było iść tam, gdzieście mogli wiedzieć, że coś cuchnie.

Wracam do sprawy politycznej, która przedstawia się tak, że ratujemy i chcemy ratować chłopa przed krzywdą, ale musimy doprowadzić do tego, żeby chłopami nie rządzili i chłopa nie wabili do siebie panowie ludowcy, ta nawet pewna inteligencya, która licząc na protekcyę bardzo wysoką czy marszałkowską, czy namiestnikowską przysłała do Stapińskiego i pomaga mu szerzyć hasła zdrożne, fałszywe.

Proszę Panów, ja mam prawo coś powiedzieć o tem. Stapiński z wielką zarozumiałością wołał tu do mnie: „Ksiądz już skończyłeś, a ja jeszcze daleko mam do końca!“ Ja oczywiście kończę, bo stoję nad grobem, ale moja idea się nie skończy i zasada chrześcijańskiej etyki musi zwyciężyć. Doprowadziłem do tego, że tak samo jak ja zacząłem, dziś także inni zacni duszpasterze, wszyscy piszą w chrześcijańsko społecznym kierunku i duchu.

Pytam się Stapińskiego: Z jaką pan przyszedł ideą do ludu?

(**Głos.** Z demokratyczną!)

Ta demokratyczna idea to nasza, ale jakąście wy przynieśli? Co jest w waszym programie, co stanowi jakąś etyczną wartość, lub jakąś wartość narodową? Czem rośliście u ludu? Głównie kłamstwem i oszczerstwami, któreście na nas rzucali! Najgorsze kalumnie, kłamstwa, zniewagi osobiste, bałamucenie ludu — to była broń, którą się posługiwał p. Stapiński od pierwszej chwili, gdy zaczął działać politycznie. Dwadzieścia lat walczył przeciw nam kłamstwem i fałszem, a dziś w imię etyki i przez wzgląd na to, że się bez zasług wdarł na godność wiceprezesa Koła, żąda, abyśmy milczeli o nim i jego sprawkach. A wy panowie z inteligencyi, którzy weszliście w ostatnich czasach do ludowców, poszliście do idei? Nie, poszliście dlatego, że tak w kraju zagrzmiało: „ludowcy są w modzie, mają za sobą Marszałka i Namiestnika i będą wybory pod tą podwójną protekcyą.

Potoście poszli, a nie dla żadnej idei. Gdzie bowiem jest pozytywna idea ludowców? Żadna! Cała walka nasza toczyła się o co? Ja mówiłem: stronnictwo ludowe musi być oparte na chrześcijańskich zasadach, ma być chrześcijańska sprawiedliwość i równość.

Przy wyborach w r. 1897 nie potrzebowaliśmy ani Marszałka, ani Namiestnika, ani Rady narodowej. Mówił Staruch, że go chłop wiózł w czasie wyborów i nie wziął piątkę zą drogę, ja powiem, że mnie chłop wiózł i dodał piątkę, mówiąc: „Ksiądz pracujesz, ksiądz nie masz na wybory!“ I zwyciężyłem tego Marszałka i JE. tamtego Namiestnika i wtargnąłem do tego Sejmu przeciwko wszystkim Wam tak dalece, że gdyby nie Wojciech Dzieduszycki poczciwy, to byście mię byli wyrzucili z tego Sejmu.

Bo już tak było ułożone, że przy werefikacyi, to się nie przyjmie wyboru i się mnie wyrzuci.

Myśmy doprowadzili do tego, że chłop działał dla idei, myśmy doprowadzili do tego, że wybory zaczęły być u nas takie, jak są w W. K. Poznańskiem, gdzie chłop się naraża, a głosuje przecież według swego sumienia. A kiedy p. Stapiński nie mógł mnie zwyciężyć w Łańcucie, ani w Bochni (bo wszędzie przeciwko mnie agitował) i kiedy mu mówiłem: „Po cóż Ty tak przeciwko mnie agitujesz i koniecznie pchasz chłopa przeciw mnie, przyznasz przecie, że więcej zrobię od tego kandytata“ to on mi odpowiedź nie jak człowiek poważny, ale jak młodzik: „My się tak pobawimy“.

To jest zatem stronnictwo, które urządza „zabawkę“ i demoralizuje chłopa ideowo usposobionego. Nie mogąc pokonać nas ideowo, używali środków niemoralnych i przywrócili znowu wszystkie stańczykowskie dawne metody wyborcze głosowania za pomocą pieniędzy i wódki!

Dziś cały ruch ludowy jest skrzywiony, bo chłop jest w rzeczywistości zbałamucony! Wydarliście mu chrześcijańską ideę, a po waszem niby nawróceniu nie wróciliście mu tego. Poszliście tylko do biskupów, pięknie się pokłonili i powiedzieliście: „Będziemy grzeczni i nie będziemy nic przeciw Wam pisać i gadać“.

To nie jest nawrócenie.

(P. ks. **Pastor.** Od tego trzeba było zacząć.)

I zdziwiło mnie to, gdy p. Tertil wspomniał, że ks. Pastor poszedł do nich i chciał ich rozgrzeszyć, kiedy nie było postanowienia poprawy ani zadośćuczynienia.

(*W csołość.*)

To przeciw zasadom św. teologii się stało!

Tak samo śmiem powiedzieć to w obecności jednego z Arcypasterzy: Arcypasterze zadowolili się za przestaniem napaści, nie ponowili żądania jakiejś deklaracyi, jak tego żądali odemnie, choć przecież byłem katolikiem zawsze, a chrześcijańska demokracya nie jest sprzeczną z zasadami Kościoła. Więc proszę, tak się nie robi i dlatego stanowczo twierdzę: Nie chodzi mi o samego Stapiskiego, tylko o fałszywe zasady, o to, że stronnictwo ludowe nie ma ani tyle, co za paznokciem lepszego, aniżeli stronnictwo nasze. Porwało od nas niektóre rzeczy, cały prawie dosłownie program, — boście go niemal przepisali — tylko jedną korekturę zrobili: żeście wyrzucili „Chrześcijaństwo".

A gdyśmy z nimi o to walczyli, to nie wszyscy obecni tu ludowcy, ale jeden z nich jest jeszcze tutaj, odpowiedział nam na to: „Nam nie trzeba tej gwiazdki chrześcijańskiej na czole". Tak rzeczywiście, trzeba było ją mieć nie na czole, lecz w sercu, a nie bylibyście doprowadzili ani do tego, nad czem p. Kolischer dziś łzy ronił, że „cena ziemi anormalnie się podniosła!"

Kto ją podwyższył? Ludowcy! Boście parcelowali nie dla jakiejś idei narodowej lub ludowej, ale dla zysku, dla chciwości!

Na chłopie zarabialiście bez litości i do ruiny doprowadziliście przez nadmierne zyski osobiste.

Powiedziałem, że to niest ani rycerskie, ani honorowe, że stronnictwo konserwatywne zawarło z ludowcami układ pod tym warunkiem, że brudy, które są w Banku parcelacyjnym, będzie pokrywało i ratowało Stapińskiego! Nie mówcie, że tak nie jest, bo taka umowa widać trwa dotąd, bo oprócz jedynego p. Raciborskiego nikt z konserwatystów nie wystąpił z taką, jak należało krytyką i potępieniem tego, co się stało. Wszystko raczej kryjecie a o nas powiadacie, że odkrywaniem nadużyć i złego stanu Banku parcelacyjnego szkodzimy kredytowi całego kraju.

Czy szkodzi się kredytowi całego kraju, gdy się mówi, że są u nas szwindlerze? Jeżeli są szwindlerzy, to z tymi szwindlerzami zrobimy koniec! Tak zrobiono w Länderbanku, tak było w innych instytucyach finansowych wiedeńskich i zagranicznych. Gdy tam wykryto szwindlerstwo, to szwindlerów wsadzono do kryminału, a Banki stoją dalej!

Owszem to wzbudza zaufanie, gdy się złe zaraz odkrywa — i karze. Pokrywanie zaś jawnego i otwartego szwindlerstwa różnymi środkami, których nie chciał wymienić p. Jabłoński, a które ja odważę się wymienić, gdy tedy nawet przy pomocy „quasi-szantażu", chce się pokryć nadużycia, to nie jest popieraniem kredytu, bo wtedy świat powie, że nie jeden człowiek, nie jedna instytucya jest nieuczciwa, ale że całe społeczeństwo jest nieuczciwe, bo społeczeństwo pokrywa coś, co powinno wyjść na jaw i powinno być ukarane.

Dlatego ten system wasz obrony i opieki nad Bankiem parcelacyjnym nie przynosi korzyści kredytowi kraju.

Chociaż każdy będzie wiedział, że Bank krajowy straci całych 1.700.000 koron, bo padł ofiarą szwindlerstwa, to jeżeli świat będzie dalej i to wiedział, że z szwindlerami tymi umie zrobić porządek, to mu będzie ufał Ale jeżeli będzie wiedział, że szwindlerzy są brani w obronę i pokrywani, to mu nie będzie ufał.

Otwarcie powiadam: Niech p. Stapiński nie żąda odemnie, bym go teraz oszczędzał, niech tylko Bogu dziękuje, że jestem już stary i słabszy.

(*Wielka wesołość*).

To jest mój koniec, bo gdyby nie tych moich 65 lat, tobym mu nie tylko zrobił Strzyżów, ale i gorsze rzeczy bym mu zgotował.

(P. **Stapiński**. Myśmy już chodzili).

Ale o ile mi siły starczą, to będę i dalej pracował nad otwarciem ludowi oczu.

Wyście mnie tyle lat oczerniali, aleście nie odwołali tego, a ja teraz powiem ludowi:

„Patrzcie! kto sprzedawał chłopów, kto z chłopskiej skóry ciągnął zyski!" Nie licz Pan na swoją familię, Panie Stapiński! Prawda, że ona Panu dobrze nie poradzi.

Były, jak wspomniałem już, podobne katastrofy w kraju. Pamiętam Szczepanowskiego, i burmistrza stanisławowskiego.

(**Głosy**. Kamińskiego) tak, Kamińskiego pamiętam i innych ludzi, którzy uprawiali politykę i wpadli w podobne afery, jak Bank parcelacyjny.

Tamci w ten moment się usunęli. Szczepanowski poszedł na sąd i czekał, aż sąd dowiedzie, że jest on niewinny. Ale mówić tutaj tak zuchwale: „Nikt mnie nie ruszy“, chociaż Wydział i Bank krajowy powiadają: „jest strata, jest niebezpieczeństwo, a już z prowizorycznych dochodzeń okazuje się, że jest krzywda dla kraju i dla włościan! to może uczynić tylko człowiek, który ma smutną odwagę mówić: „Nikt mnie nie ruszy“! odsłonić brak poczucia honoru. Cóż Panowie myślicie, że sami są złodzieje w Galicyi? Chłop jeszcze tak nisko nie upadł. Możecie wy i dla polityki szermować „frazesami quasi-finansowymi“ tutaj w Sejmie, ale chłop tak dalece w „finansowości“ nie postąpił. Między chłopami są setki takich, którzy dobrze odczują i odczuli już Bank parcelacyjny. A jeśli się p. Stapiński powoływał na familię, to wiem niestety, że te stosunki rodzinne są takie, iż Panu nikt nie doradzi usunięcia się z widowni politycznej.

Jestem pewny, że dzieci i rodzina Szczepanowskiego w chwili katastrofy powiedziała mu:

„Stasiu usuń się, aż to wyświetli i oczyści, ale Pan, p. Stapiński nie ma nikogo takiego, ktoby to Panu powiedział, to jest nieszczęście, ale Pańskie nieszczęście.

Otóż ja otwarcie powtarzam: Nie żądajcie od nas panowie konserwatyści, ani Wy, krakowscy demokraci, którzy w tej sprawie zasłaniacie się jakiemiś ekonomicznemi względami — ażebyśmy Waszym słowom uwierzyli, i nie wiedzieli, że Wy chcecie tylko bronić osoby twórcy i sprawcy tego wszystkiego.

Twórcą, sprawcą i kierownikiem Banku parcelacyjnego był p. Stapiński — on wszystkiemu zawinił, dlatego chłopa będę ratował, ale Stapińskiego będę podkopywał, bo nie chcę, ażeby taki wiceprezes był w Kole polskiem.

I radzę tak, jak ongi radził jakiś kapitan okrętu na wzburzonem morzu — ażeby z tonącego okrętu i szczury się wynosiły — bo nie można liczyć na bombastyczne obietnice p. Stapińskiego.

Tak bardzo naśmiewacie się z narodowej demokracyi i ze Stojałowskiego! A ja myślę, że gdy pójdziemy we dwóch, to przecież coś poradzimy!

Tak się ma sprawa ze strony politycznej — radbym ją skończyć apelem do wszystkich, aby każdy sumienny i honorowy człowiek, skoro widzi, że dzieje się coś nieczystego, dopóty dopóki to nieczyste oczyszczone nie będzie — nie bawił się w żadne opiekuństwo!

Jeżeli chcecie, ażebyśmy bronili chłopa — dobrze!

Jeżeli w tym kierunku postawicie wnioski — dobrze! My wszyscy Was, jak najgoręcej poprzemy, bo naszem hasłem: „Chłopa nie skrzywdzić — ale z krętaczami precz!

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoka Izbo!

Nie będę ani obrońcą, ani prokuratorem Banku parcelacyjnego, z tej bardzo prostej przyczyny, że stosunków tego Banku nie badałem i nie znam.

Obronę jego przyjęły na się najpoważniejsze instytucye finansowe — a prokuratorem może tu być tylko Rada nadzorcza Banku parcelacyjnego.

Jeżeli rzeczywiście są przekroczenia jeżeli dopuściła się dyrekcya nadużyć — to obowiązkiem jest Rady nadzorczej sprawiedliwość wymierzyć, a winnych wydać sądowi.

Jeśli zabrałem głos, to chciałem tylko zwrócić uwagę Wys. Sejmu na to, że o instytucyi finansowej, która bądź co bądź znajduje się w przykrem położeniu mówić — za dużo — jest rzeczą nadzwyczajnie drażliwą i niebezpieczną.

W banku parcelacyjnym zaangażowani są po większej części ludzie nie zamożni ze stanu włościańskiego, a ci którzy sądzą, że popychając Bank do konkursu dopomogą temuż a raczej interesentom są w grubym błędzie. Ten tylko może rozpoznać różnicę konkursu od likwidacyi, kto się cokolwiek temi sprawami zajmował.

Jeżeli zarzucono Bankowi krajowemu, że udzielał za wielkiego kredytu Bankowi parcelacyjnemu, to muszę zwrocić uwagę, że Bank krajowy nie przekroczył ani statutu swego, ani uchwał sejmowych.

Bank krajowy nie udzielał otwartych kredytów, ale z podkładem hipotecznym — i za wszystkie te interesa bierze na się odpowiedzialność.

I jeżeli komisya rewizyjna z ramienia Rady nadzorczej skonstatowała, że Bank krajowy może mieć straty, odnosi się to do weksli — wystawionych przez

włościan, a przez Bank parcelacyjny girowanych.

Bank krajowy, Rada nadzorcza i komisa kontrolująca nigdy nie kierowały się względami politycznymi — i jeżeli komisya rewizyjna badała dokładnie interesa Banku krajowego, to w tym kierunku szła nawet dalej, aniżeli to było jej obowiązkiem.

A więc o względach politycznych mowy być nie może.

A najlepszym tego dowodem jest choćby ten fakt, że w skład Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej wchodzą przedstawiciele rozmaitych stronnictw i narodowości.

Komisya rewizyjna zbadała wszystkie interesa, jakie Bank krajowy zawierał z Bankiem parcelacyjnym, a jeszcze ich nie ukończył. Te interesa podzielić należy na dwa okresy, t. j do r. 1905 — i po uchwale sejmowej z r. 1905.

Przyszliśmy do przekonania, że uchwała Sejmu z r. 1905 może była oparta na tle politycznem i nie przyniosła korzyści, jakich kraj się spodziewał, nie przyniosła korzyści ani krajowi, ani Bankowi parcelacyjnemu, ani nie przyniosła korzyści w stosunku Banku krajowego do Banku parcelacyjnego.

Dlaczego?

Bo przed r. 1905 Bank parcelacyjny opierając się na kredycie Banku krajowego, przyjmował interesy w komis — po uchwale zaś z r. 1905, mając rozwiązane ręce puścił się na szerokie wody, ponad siły własne i swój majątek.

Podniósł tu ks. Stojałowski, dlaczego Bank krajowy nie oponował i dlaczego z Rady nadzorczej musieli występować niektórzy członkowie?

Tu muszę zauważyć, że Bank krajowy nie mógł głosu podnosić wobec uchwał Sejmu. Jedyny interes obecnie jeszcze nieukończony zawarty przed r. 1905, a to jest Łukawiec żurowski, który to interes miał się ukończyć w r. 1908. A że prolongowano go i nadal, to dlatego, że był zupełnie pewny i nie chciano wówczas rujnować włościan i żądać straty gotówki w terminie, Bank krajowy odnośnie do uchwały swej dyrekcyi spłatę powyższą sprolongował, nie narażając w niczem interesu Banku krajowego.

Inne interesy zawarte z Bankiem parcelacyjnym, zabezpieczone dostatecznie podkładem hipotecznym, mają być uregulowane i spłacone w latach 1910 i 1911.

Komisa rewizyjna przyszła — i słusznie — do przekonania — że likwidacya jest lepsza od konkursu, gdyż inna rzecz, jeśli majątki będą sprzedane z wolnej ręki, a inna rzecz, jeśli będą sprzedane na licytacyi.

Zwracam uwagę, że na przypadek konkursu Banku parcelacyjnego, majątki ziemskie muszą być sprzedane w drodze licytacyi, a wiemy, że w wypadkach licytacyjnej sprzadaży ceny majątków takich ogromnie spadają, wiemy także, że aż do licytacyjnej sprzedaży wskutek gospodarki rozmaitych administratorów majątki ogromnie na wartości tracą.

Komisya rewizyjna pochwaliła akcyę Banku krajowego, dążącą do zbadania stanu majątku Banku parcelacyjnego i jego sanacyi i jeżeli możliwe, uchronić także Bank od konkursu, dążąc do likwidacyi i stosunki trudne w sposób jak najodpowiedniejszy szanować.

(*Brawa*).

Proszę Panów, Bank krajowy, to pierwszorzędna nasza instytucya finansowa i emisyjna, ten najważniejszy regulatyw w naszem życiu finansowem nie może dążyć do tego, aby jakąkolwiek instytucyę krajową utrącić.

(*Brana*).

Powołaniem i zasadą Banku krajowego jest, ratować tam, gdzie ratować można i chronić od upadku instytucye krajowe.

(*Brawa*).

I tu proszę Panów oddalam wszelką myśl polityczną i potępiam, bo twierdzę, że polityka uprawiana w instytucyi finansowej, musi instytucyę tę doprowadzić do upadku, albo skompromitować tych, którzy w tej polityce udział brali.

(*Brawa*)

Banki, które przedłożyły tu swój memoryał w sprawie Banku parcelacyjnego, z pewnością nie zapatrywały się ani pesymistycznie ani optymistycznie. Ci którzy w tem brali udział, to są ludzie wytrawni, znakomici kupcy, przemysłowcy i dyrektorowie banków i jeżeli oni biorą na siebie gwarancyę w tych sprawach, to możecie Panowie być zupełnie

spokojni. Bo oprócz Banku krajowego jest jeszcze 6 innych banków, między innymi niemieckie i czeskie, które biorą na siebie gwarancyę za kredyty, jeżeli więc i te obce banki chcą naszą instytucyę ratować, bo uważają ją, że użyję wyrazu niemieckiego za „creditfähig“ to nam już wystarczyć powinno, bo obce banki z pewnościąby nie chciały zbyt ryzykownie brać na siebie tak wysokie kwoty.

(**Głosy**. Bardzo słusznie)!

Jeżeli więc banki niemieckie chcą ratować instytucyę polską, to pierwszem zadaniem Banku krajowego jest również tę instytucyę ratować.

(*Brawa*).

Sądziłem, że dyskusya w tej sprawie toczyć się będzie na realnych podstawach, sądziłem, że dyskusya ta wyświetli stosunek Banku parcelacyjnego do Banku krajowego, ale nigdy nie sądziłem, że z powodów politycznych będziemy chcieli podkopać byt instytucyi krajowej.

(*Brawa i oklaski*).

Proszę Panów, jako stary przemysłowiec muszę Panów prosić, abyście nie przesądzali nigdy sprawy instytucyi finansowej, póki dokładnie nie zbadano jej stosunków.

Bank krajowy potrafił przez szereg lat prowadzić finanse kraju ku jego zadowoleniu, potrafił powiększyć swój majątek rezerwowy do milionowej kwoty, nie narażając kraju nigdy na większe straty, miejmy więc i nadal zaufanie do Banku krajowego, że również i w tej sprawie tą samą drogą pójdzie.

(*Brawa*).

Zwracam uwagę Panów na przysłowie, że gdzie drzewo rąbią wiory lecą i żadna instytucya finansowa z góry przewidzieć nie może, czy nie będą jakie straty.

P. ks. Stojałowski odpowiadając na przemówienie wielce szanownego prezesa Gorayskiego mówił o ubytku 105.000 K. przy pewnym interesie.

Otóż w tej sprawie muszę dać pewne wyjaśnienie.

Pomiędzy interesami Banku parcelacyjnego z Bankiem krajowym jest także interes, w którym Bank krajowy zeskontował resztę cen kupna 7-miu majątków. Kwota w powyższym interesie zangażowana pierwotnie wynosiła 500.000 koron i była ubezpieczona na hipotece, i obecnie wynosi już tylko 350.000 K.

Bank parcelacyjny wychodził z tego założenia, że kwota ta musi być oddana, jednakże jak mylnie mniemał, nie w miarę zapłaty reszt cen przez nowonabywców tylko odrazu i poszczególnych kwot do Banku krajowego nie odprowadzał. Postępowanie Banku parcelacyjnego odnośnie do powyższego interesu było błędne w niczem jednak w kredycie nie uwłaczające, ponieważ była marga, która dziś jeszcze wynosi blisko 50.000 K.

Z drugiej strony muszę zaznaczyć, że ani Marszałek krajowy ani komisarz ani żadna inna choćby najbardziej wpływowa osoba na interesa Banku krajowego wpływu mieć nie może. Jest to po prostu wykluczone, aby Rada nadzorcza albo Dyrekcya Banku mogła na to się zgodzić, żeby ktokolwiek. choćby to był nie wiem jaki dygnitarz mógł na tok interesów wpływać.

Rzeczą komisarza krajowego jest przestrzeganie przepisów i regulaminów, aby przez Radę nadzorczą i dyrekcyę w niczem nie przekroczono.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński** (*przemawia*).

Marszałek. Następne posiedzenie odbędzie się jutro w piątek dnia 28. stycznia1910 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Dalszy ciąg rozprawy nad odpowiedzią Wydziału krajowego na interpelacyę posła Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego.

2. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

4. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

5. Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

7. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

10. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

11. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

13. Sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

14. Sprawozdanie komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

15. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

16. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacyą w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro w piątek o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

69. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 28. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Starucha, Lewickiego i Winnicznka na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek nagły p. T. Starucha i tow w sprawie braku pracy w fabryce w Sanoku.

Inrerpelacya do c. k. Rządu p. A. Starucha i tow. w sprawie nieszanowania ruskich swiąt przez zarząd szkoły w Posadzie Olchowskiej, powiat Sanok, i przez magistrat miasta Sanoka.

Interpelacya do c. k Rzadu p. Jana Sandulaka i tow. w sprawie nadużycia i złej gospodarki burmistrza Józefa Müllera z Nadwórnej.

Głos p. Lewickiego z zapytaniem wystosowanem do J. E. Marszałka krajowego w sprawie czynnego znieważenia p. T. Starucha dnia wczorajszego przez osobę nienależącą do składu Sejmu, oraz jakie środki zostaną użyte, aby się podobny wypadek na przyszłość nie powtórzył. Odpowiedź J. E. Marszałka krajowego na powyższe zapytanie.

Głos p. T. Starucha w sprawie osobistej.

Dalszy ciąg rozprawy nad nagłością wniosku nagłego p. Skwarki i tow. w sprawie napisów na budynkach publicznych w ruskim języku. Głosy pp. Pinińskiego, Stapińskiego i Skwarki. Przerwa posiedzenia z powodu braku kompletu. Po przerwie w głosowaniu nie uznano powyższego wniosku za nagły.

Wniosek nagły T. Starucha i tow. w sprawie braku pracy w fabryce w Sanoku przez co 1300 robotników cierpi głód. Uzasadnienie nagłości przez wnioskodawcę. Wniosek nagły p. Wrześniowskiego i tow. w sprawie zabezpieczenia robót dla sanockiej fabryki wagonów i maszyn. Rozprawa nad nagłością obu powyższych wniosków łącznie. Głosy pp Wrześniowskiego, A. Starucha, Skwarki, T. Starucha i Stapińskiego. Załatwienie powyższych wniosków w oddzielnem głosowaniu.

Dalszy ciąg rozprawy nad odpowiedzią Wydziału krajowego na interpelacyę posła Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego. Głosy pp. Stapińskiego, Starowieyskiego, Jędrzejowicza, Wasunga, Adama, Stefczyka i Kozłowskiego.

Wniosek nagły p. Sodomory i tow. w sprawie utworzenia 4 tej klasy przy szkole ludowej w Zawałowie pow. podhajeckiego. Uzasadnienie i załatwienienie wniosku. Oznajmienie J. E. Marszałka krajowego w sprawie porządku dziennego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 30. przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński. i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 125.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 67. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 68. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi*).

4272 L. s. 5768. Katarzyna Szmilak, zarobnica w Witwicy, p. p. T. Starucha o przeniesienie na fundusz krajowy kosztów leczenia w Kulparkowie — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Staruch. Udzielam mu go.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Kataryna Szmilik z Witwyć powitu Dołyna, buła słaba i buła liczena na Kulparkowi.

A teper pryjszło jeji płatyty koszta liczenia 131 kor. 20 st. Ona je bidna neszczasływa i ne maj zwitky płatyty tych kosztiw, wnesła todi na moji ruky petycyju, szczoby Wysokyj Sojm prychyływ sia do jeji prośby i ti koszta pryniaw na fond krajewyj.

Dlatoho popyraju tuju petycju, a pid zhladom formalnym proszu o prydiłenie jeji Wydiłowy krajewomu z tym, szczoby Wysokyj Sojm pryporuczyw prośbu tu uzhlanyty.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi w dalszym ciągu*).

4273. L. s. 5769. Towarzystwo Ruska Zachoronka w Kołomyji, p. p. Skwarka o zasiłek na budowę domu — do Wydziału krajowego.

4274. L. s. 5770. Gmina Wołodź, powiat Brzozów, p. p. Lewickiego o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Antoniego Dutki w Budapeszcie — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi udzielam głosu p. Lewickiemu.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Popyraju do uzhlanenia petycyju hromady Wołodź. powita bereziwskoho propryjatie na fond krajewyj kosztiw uderżania Antona Dutky w kwoti 312 kor. 72 sot.

Ot sia hromada je mała i nezamożna tak, szczo nawit ne je w syli uderżaty własnoji narodnoji szkoły i swoji dity musyt posyłaty do susidnoji hromady Sełyska widdałenoji o 2 klm. Seho roku ponesła taja hromada duże wełyki szkody w swojim hospodarstwi rilnyczym i zadowżyłaś tak, szczo nemoż w syli ponesty znacznych prestacyj hromadskych.

Naślidom stjahnenia toji kwoty kosztom liczenia Antona Dutky, kotryj w ot sij hromadi nykoły ne probuwaw, zistała narażena hromada na se, szczo c. k. Starostwo nałożyło kondykt na wsi dodatky hromadski tak, szczo administracyja hromadska ne maje teper nijakych fondiw na wykonanie swoich obowiazkiw.

Suprotyw seho petycyja toji hromady Wołocz powita Bereziwskoho zasłuhuje na uzhlanenie, szczoby tiji koszta uderżania buły pokryti fondom krajewym.

Pid zhladom formalnym proszu o prydiłenie jeji do uzhlanenia Wydiłowy krajewomu.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*:)

4275. L. s. 5771. Zwierzchność gminy w Maryampolu, p. p. Winniczuka o budowę mostu na Dniestrze — do komisyi drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Winniczuk.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

Wże wid 12 lit sprawa o budowu mostu pid Marjampolem tiahne sia, a odnak do nynisznoho dnia ne jest połahodżena.

A po liwim boci Dnistra łeżat mistoczko Marjampol, Ustje zełene, Horo-

żanka i mnoho a muoho hromad, kotri widtiati sut wid wsiakoho handlu i zaribku po pryczyni hraku komunikacyji. Nakoły woda w Dnistri w bilszij masi zbere sia, to wże i pary dniw nichto z wyssze zhadanych mist i seł ne może nihde z domu widdałyty sia, ani na zarobok ani na torhy, bo na wełykij wodi Dnistra porom ne może perewozyty, bo czerez perewożenie promu czerez Dnistr szczo roku żertwoju popadajut ne tilko ludy, ałe takoż i chudoba.

Mist pid Marjampolem pobudowanyj połuczywby 6 dorih komunikacyjnych, a to: 1. Marjampil-Horożenka, 2. Marjampil-Ustje zełene, 3. Marjampil-Smykiwci, 4. Pobereże-Jezupil-Stanysławiw, 5. Pobereże-Tyśmenycia-Tłumacz 6. Pobereże-Hanusiwci-Myketynci i inszi.

Otże moji Panowy czerez brak pobudowania mostu na Dnistri pid Marjampolem zamykaje sia 6 dorih komunikacyjnych a bilsze jak 30 hromad musiat terpyty bez soły i inszych pożywiw, bo ne możut czerez Dnistr ani perejty, ani perejichaty i tak musiat terpyty, jakby za karu na jakijś wyspi, abo Syberyji.

Otże z toji pryczyny horjaczo popyraju tuju petycyju i wnoszu:

Wysokyj Sojm krajewyj zwołyt łaskawo uchwałyty, szczoby w jak najkorotszim czasi Wydił krajewyj prystupyw do budowy mostu na Dnistri pid Marjampołem.

Proszu tuju petycyju prydiłyty komisyji dorohowoji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta w dalszym ciągu spis petycyi*).

4276. L. s. 5772. Gmina Kuryłówka i okoliczne, p. p. Żardeckiego o budowę mostu na Sanie pod Kuryłówką — do komisyi drogowej.

4277. L. s. 5773. Gmina Peim, p. p. K. Lubomirskiego o przyspieszenie regulacyi Raby — do komisyi wodnej.

4278 L. s. 5774. Paraska Wowk, wdowa po drożniku krajowym w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o zaopatrzenie dla siebie i nieletnich dzieci — do Wydziału krajowego.

4279. L. s. 5775. Grono nauczycielskie w Sokalu, p. p. Starzyńskiego w sprawie reorganizacyi szkół — do komisyi szkolnej.

4280. L. s 5776. Ks. Karol Olbrycht, emerytowany katechota szkoły Wydziałowej — Kalwarya pasławska, p. p. Sobolewskiego o policzenie lat do emerytury — do komisyi szkolnej.

4281. L. s. 5777. Karol Gemser, nauczyciel w Olszynach, p. p. Długosza o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

4282. L. s. 5778. Michał Swistun, nauczyciel w Zielonej, p. p. Kiweluka o przyznanie poborów emerytalnych — do komisyi szkolnej.

4283. L. s. 5779. Adolf Brydziński, konduktor dróg powiatowych w Czortkowie, p. p. Cieleckiego o zwolnienie od zwrotu pobranego stypendyum na kursie — do komisyi drogowej.

4284. L. s. 5780. Mieszkańcy Woli rzędzińskiej, p. p. Witosa o zamykanie szynków w niedziele i święta — do komisyi administracyjnej.

4285. L. s. 5781. Gmina Sonina powiat Łańcut, p. p. Bataglię przeciw przymusowym związkom rolniczym — do komisyi administracyjnej.

4286. L. s. 5782. Dr. Stanisław Glicksmann, lekarz okręgowy w Wiśniowczyku, p. Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisyi sanitarnej.

4287. L. s. 5783. Gmina Żołynia miasteczko, p. p. Żardeckiego o przyznanie dodatku od napojów spirytusowych — do komisyi gminnej.

4288. L. s. 5784. Miasto Dolina, p. p. Dolińskiego w sprawie opłat gminnych od napojów spirytusowych — do komisyi gminnej.

4289. L. s. 5785. Miasto Leżajsk. p. p. Żardeckiego dtto — do komisyi gminnej.

4290. L. s. 5786. Polskie Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika — Lwów, p. p. Głąbińskiego o subwencyę na wydawnictwo kosmosu — do Wydziału krajowego.

4291. L. s. 5787. Floryan Kaszuba w Przybyszówce, p. p. Jabłońskiego o zabezpieczenie jego pretensyi przy ewentualnej likwidacyi Banku parcelacyjnego — do komisyi prawniczej.

4292. L. s. 5788. Wojciech Cach, dtto p t. p. dtto — do komisyi prawniczej.

4293. L. s. 5789. Filip Koryl dtto p. t p. dtto — do komisyi prawniczej

4294. L. s. 5790. Józef Wiśniowski, dtto p. t. p. dtto — do komisyi prawniczej.

4295. L. s. 5791. Towarzystwo bursy im. T. Kościuszki w Złoczowie p. p. Schätzla o subwencyę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę p. p. sekretarza o odczytanie wniosku i interpelacyi.

Sekretarz p. **Skwarko.** (*czyta*:)

Nahłyj wnesok p. T. Starucha i tow. w sprawi braku roboty w fabryci w Sanoku.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. A. Starucha i tow. w sprawi neszanowania ruskych świat czerez zarjad szkoły w Posadi Olchoweckij, pow. Sanok i czerez magistrat mista Sanoka.

Interpelacyj a do c. k. Prawytelstwa p. Iwana Sandulaka i tow. w sprawi nadużytia i złoi hospodarky burmistra Josyfa Milera z Nadwirnoji.

Marszałek. Z odczytanym wnioskiem nagłym postąpię według postanowień regulaminu, interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Lewicki, udzielam mu go.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Wasza Ekscelencyjo Pane Marszałku! Dnia wczorasznoho zajszow fakt doneznanyj w litopysach ot seho Sojmu krajewoho. Tak, jak w budynku Sojmowim pry wychodi z sej sali zistaw czynno zneważenyj i napadnenyj człen naszoho klubu posolskoho p. Tymotej Staruch. Tak otże zneważeno posła w budynku Sojmowim w miscy, jakie łysz dla posłiw sojmowych je pryznaczene, zneważeno posła z prywodu jeho dijalnosty sojmowoji, ta zneważenia seho dopustyw sia czołowik, kotryj ne należyt do seji Pałaty, a korystaw łysz z dostupu do loży dnewnykarskoji. Ot sim nasyljem, napadom na osobu posła i człena seji Pałaty zistała zneważena ciła otsia Pałata posolska, jaka ne je miscem do wykonuwania gwałtiw publycznych, tym bilsze zi storony osib tut nepokłykanych. Sim nasylnym czynom wykonanym na osobi człena seji Pałaty zahrożeno swobodu dijalnosty posolskoji, jaka je per szym usłowjem parlamentarnym. Ot sym czynom robyt sia majże nemożływoju robotu posolsku w sij Pałati, robotu sered nynisznych obstawyn i tak nadzwyczajno tiażku.

Z prywodu seho nasylstwa, z prywodu naruszenia netykalnosty posolskoji, z prywodu zneważenia ot seji Pałaty, uważaju za wkazane i koneczne postawyty zapytanie do JE. Pana Marszałka krajewoho:

Jakie zarjadżenie zwołyt JE. Pan Marszałok wydaty, szczoby seho roda podiji nasylstwa w budynku Sojmowym w buduczi ne powtoryłyś i jaku satysfakcyju oderżyt Pałata i jaku tak czynno zneważenyj człen seji Pałaty pry nahodi toji prykroji podiji.

W kińcy zajawlaju, szczo jesły nebułaby dana poruka powmoji nenaruszymosty, w takim razi my ne mohłybyśmo braty uczasty w naradach seji Wysokoji Pałaty.

(*Oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek. Na zapytanie do mnie wystosowane, mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Nikt z pewnością bardziej, aniżeli ja i cała W. Izba nie ubolewa nad smutnem i wprost strętnem zajściem, jakie miało miejsce w dniu wczorajszym. Muszę stwierdzić, że pan ten, o którego idzie, miał kartę wstępu do loży dziennikarskiej — a sądzę, że Panowie nie możecie żądać odemnie, ażebym komukolwiek, a w szczególności dziennikarzom mającym stałe karty wstępu, bronił pobytu na korytarzach gmachu sejmowego.

Co do wczorajszego zajścia zaraz zauważyłem i powiedziałem, że to jest rzecz policyi i prokuratoryi, a dziś otrzymałem z Dyrekcyi policyi zawiadomienie, że cała sprawa wraz z opisem czynu, zostanie oddaną Prokuratoryi państwa.

Zarządziłem zarazem, ażeby ten pan, który według informacyj, jakie mnie doszły, był powodem tego smutnego zajścia — nie miał odtąd wstępu do loży dziennikarskiej.

(*Brawa*):

W sprawie osobistej zażądał głosu p. T. Staruch.

P. T. Staruch ma głos.

P. Tym. **Staruch**. Wysoka Pałato!

Po powodu wypadku, jakyj staw sia dnia wczerasznoho, ja prosyw o hołos u JE. Pana Marszałka, szczoby pojasnyty moje stanowyszcze.

Gazeta „Ruskyj Selanyn“ ne jest ruskoju gazetoju, tilko uderżuje sia z de jakych fondiw... Wid 12 lit atakuje ona w straszennyj sposib, w sposib brutalnyj nas, ruskych posłiw. W ostatnim czyśli toj gazety z 20 sicznia 1910 — takoż. Proszu JE. Marszałka, szczoby meni buło wilno dejaki ustupy pereczytaty, tomu, szczoby Sojm mih osudyty, czy ja maw prawo napiatnuwaty tuju gazetu.

Ja pokłykuju sia na protokoł stenohraficznyj, szczo ja ne wskazuwaw na żadnoho redaktora toj gazety, bo tam jest ich kilkoch — jesły wskazawjem indywiduum, kotre buło kilka raziw karane.

Ałe ot sut wyrażenia toj gazety, jak ona naszych posłiw peredstawlaje.

(*czyta*):

„Sławnyj ternopilskyj posoł Dumka perebranyj w jakyjś cajhowyj ancuh wyhladaje jak wandriwnyj szwec, a preciń warto pospytaty, z jakoj racji ubyraje sia win „z waszecia“. Może tomu, szczo chrestyt chłopski dity, aby doskułyty znenawydżenym popam, kotri mymo toho hołosuwały na neho“.

A dalsze tak pysze.

(*czyta*):

„Ne ma może w ciłym kraju harnijszych stroiw chłopskych jak na Pokutiu... a preciń posłowy Wynnyczukowy ne spodobaw sia, bo prybraw sia z niemećka, taj hadaje szczo win wże pan“.

A dalsze.

(*czyta*):

„Posoł z liskoho powita Antin Staruch, wyhladaje w swoim stroju jak horszkodraj. Serdiaczyna chłopska, kamizelka szwabska, sztaniata pański spustyw po choliwach chyba na te, aby ich zakryty, bo ne wydiły na sobi smarowyła, wid koły ich nosyt“.

A dalsze.

(*czyta*):

„Pidhajecka Sodomora — prybraw sia takoż z pańsha, łysz soroczku spyniaje wstiażkamy o narodnych barwach. A aby takoj czymś widznaczyty sia wid inszych, bo maje sebe za szczoś lipszoho zapustyw mału boridku, taj wyhladaje z neju jak żydok, szczo wyjszow z trylitnoj wojskowoj służby“.

A dalsze.

(*czyta*):

„Łysz bereżańskyj posoł Tymotej (czomu ne Tymko? Staruch sam ne znaje, jak maje ubyraty sia. Po prawdi, powynen nosyty żandarmskyj mundur, ałe jak tu pryznawaty sia do toho, szczo buw żandarmom, waływ chłopa kolboju po płeczach taj za łeda jakoju sobaku bez łancucha donosyw do sudu! Perebraw sia otże za prawdywoho pana, chocz wse kryczyt: „iły chłopy“! U wełykych paniw buły dawnijsze błazny, kotri ich rozweseluwały w smutnych chwylach, a ubyrano ich w czerweni szaty. Takyj mundur buwby najwidpowidnijszyj dla p. Starucha, bo jeho wystupy w Sojmi, parlamenti powiti i ridnim seli sut' duże zbłyżeni do dijalnosty wełykopańskych błazniw“.

Otże ja mawjem słusznist' promawlajuczy o tim, jak sia szyryt demoralizacja miż narodom.

Wysoka Pałato! Twerdżu, szczo ja ne wynen, a i towarysz posoł Długosz jest świdkom, szczo Demiańczuk napaw na mene z piastukamy — i szczo ja, pry pomoczy mojeho brata stanuw wi własnoj konecznoj oboroni. Kożdyj czołowik maje krow, a i ja należu do ludej ostrijszoho temperamentu. To może moje neszczastie. Ałe mymo toho temperamentu ja chotiaj buwjem żandarom, ne buwjem ani na 2 hodyny karanyj i znaju sia obchodyty z lud'my delikatno.

A skażu takoż i to, szczo ludy ostrijszoho temperamentu irytujut sia duże czasto, ałe hniw u nych promynaje zaraz, i to sut' ludy lipszi, jak toti, ko tri sut' powilnoho temperamentu.

Tych kilka sliw chotiwjem skazaty i proszu Wysoku Pałatu usprawedływyty mene, bo diło moje buło wi własnoj konecznoj oboroni.

(*Bruwa na ławach posłów ruskich*).

Marszałek. Przed porządkiem dziennym jest do załatwienia kilka wniosków nagłych. Przedewszystkiem przystąpimy do wniosku nagłego p. Skwarki w sprawie umieszczania napisów w ruskim języku na publicznych budynkach.

Rozprawa nad wioskiem nagłym p. Skwarki została już przeprowadzona — ale w skutek odroczenia głosowania muszę otworzyć rozprawę dalszą.

Zapisany do głosu JE poseł hr. Piniński ma głos.

P. **Piniński.** Wysoka Izbo!

Wniosek szanownego p. Skwarki domaga się uchwalenia nagłości dla uchwały, którą powziąć rzekomo mamy, wezwania do rządu, ażeby w jak najkrótszym czasie zaprowadził napisy ruskie na budynkach publicznych urzędów w Galicyi wschodniej.

Kto zna wschodnią część kraju, a szczególnie miasta, w których mieszczą się urzędy główniejsze, wie, że napisy ruskie znajdują się na miejscu siedzib tych urzędów skutkiem zarządzeń władz administracyjnych w ostatnich latach wydanych.

Przypominam sobie, że jeszcze jako były namiestnik na prośby posłów i ludności ruskiej poleciłem swego czasu, ażeby napisy ruskie zostały umieszczone.

Uchwalenie nagłości w tego rodzaju sprawie i wywoływanie wrażenia, jakoby większość Izby miała tego rodzaju zapatrywanie, iż pod tym względem dzieją się jakieś nadużycia, jakieś braki albo jakieś niedokładności, uważam za niewłaściwe.

Z tego powodu nie sądzę, aby tę sprawę traktować jako nagłą.

Nie mam jednak nic przeciwko temu aby, jeżeli panowie postawią wniosek zwykły, ta sprawa została odesłaną do komisyi administracyjnej, gdzie będzie spokojnie i dokładnie zbadaną

Być może, że tu i ówdzie nie stało się jeszcze zadość potrzebom ludności ruskiej, ale nie można przyznawać, by to była sprawa nagła i by Wysoki Sejm w tej chwili uznając nagłość wniosku niejako wypowiedział ogólnie, że pod tym względem zachodzą rażące braki, rażące niedokładności lub rażące krzywdy ludności ruskiej.

Z tego powodu mam zaszczyt oświadczyć, że głosować będziemy przeciwko nagłości, natomiast, jeżeli w tej sprawie będzie postawiony wniosek zwykły chętnie głosować będziemy za odesłaniem tego wniosku do komisyi administracyjnej celem dokładnego i gruntownego zbadania.

Marszałek Do głosu zapisany p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Oświadczam imieniem własnem tudzież imieniem mego stronnictwa, że głosować będziemy za nagłością, uważamy bowiem, że sprawy takie jak napisy ruskie we wschodniej części kraju nie mogą stanowić sporu między ludnością polską a ruską.

Głosować zatem będziemy za nagłością.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Skwarko. Udzielam mu głosu.

P. **Skwarko.** Wysoka Pałato!

Uważaju za widpowidne widpowisty na zakydy JE. p. Pinińskoho.

P. Pinińskij zajawyw, szczo wsiudy u wschidnij Hałyczyni na wsich urjadach publycznych sut' napysy ruski.

Tymczasom tak ne je.

U wsich starostwach krim na hołownych tabłyciach nihde ne ma napysyj na kancelarjach, a tak samo na urjadach skarbowych, sudowych i inszych.

Proszu sobi predstawyty, szczo prychodyt' storona do sudu dla połahodżenia sprawy terminowoji, maje otże toczno wyznaczenyj termin.

Takyj czołowik ne znaje czytaty po polsky a chotiaj czytaje to ne rozumije, bo preciń można znaty polski bukwy a ne rozumity besidy.

I błudyt' czołowik po korydorach i kancelaryach, pytaje sia a jeho wyhaniajut' zdenerwowani urjadnyky, bo ne chotiat', szczoby im pereszkadżano.

Słuszist' otże wymahaje, szczoby daty narodowy ruskomu możniśt orjentowaty sia po napysach.

Stilky maw ja widpowisty na zamity p. Pinińskoho.

A teper proszu paniw ciłkom sprawedływo osudyty.

Pytajuś poszczo drażnyty ciłyj narid, koły ta sprawa skorsze czy piźnijsze musyt' buty połahodżena.

Materjalno ta sprawa wam niczoho ne widbyraje. Waszoho stanu posidania ne naruszaje te, szczo budut' ruski napysy pobicz polskych na tabłyciach urjadowych.

Dlaczohoż sia sprawa maje dalsze draznyty ciłyj ruskyj narid.

Dlatoho proszu pryznaty momu wneskowy nahłiśt'.

Marszałek. Czy co do nagłości żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania nad nagłością.

Proszę panów zająć miejsca.

Kto uznaje nagłość wniosku p. Skwarki, zechce powstać. (*Po obliczeniu*). Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Izba nie jest w kompleci.

Muszę odroczyć posiedzenie na 5 minut

(Przerwa posiedzenia o godzinie 11. przed południem)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 28 stycznia 1910

(Po przerwie o godzinie 11. minut 5 przed południem).

Marszałek. posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Proszę panów zająć miejsca. Proszę panów sekrzetarzy skonstatować, czy Izba jest w komplecie. (*Po obliczeniu*). Izba jest w komplecie, przystępujemy przeto do głosowania nad nagłością wniosku p. Skwarki.

Kto się oświadcza za nagłością wniosku p. Skwarki, zechce powstać. (*Po obliczeniu*).

Za nagłością oświadczyło się posłów 36. Ponieważ niema $^2/_3$ głosów obecnych posłów, przeto nagłość nie została przyjęta.

Przystępujemy obecnie do dalszych wniosków nagłych. Z kolei przyszłyby pod obrady wnioski nagłe pp. Makucha, Sodomory i Kiweluka

Ponieważ wszyscy ci trzej posłowie oświadczyli życzenie, by dać pierwszeństwo wnioskowi nagłemu p. T. Starucha, przeto przychylając się do tego życzenia otwieram rozprawę nad wnioskiem p. T. Starucha i tow. w sprawie braku pracy w fabryce w Sanoku, przez co 1300 robotników cierpi głód.

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysoka Pałato!

Pered kilkoma abo pered kilkanajciat dniamy zabrakło w fabryci wagoniw i maszyn w Sianoku praci i 1300 robitnykiw łyszyło sia bez najmenszoho utrymania.

Ti bidaky zwernuły sia 24. sicznia s. r. do starostwa, hurmoju pryjszły i prosyły, szczoby starostwo koneczne postarało sia daty im praciu.

Starostwo oświdczyło szczo ne może im daty praci i ne dało im nijakoji pozytywnoji widpowidy.

Wczera zwernuły sia tut do Wysokoho Sojmu. Pryjichała deputacyja, kotra buła u mene i prosyła szczoby wnesty nahlaczyj wnesok, szczoby Wysokyj Sojm zwoływ uchwałyty nahlist z wizwaniem do prawytelstwa, szczoby c. k. prawytelstwo dostarczyło im roboty.

Proszu paniw!

Teper zyma, nużda wełyka a 1300 robitnykiw łyszyło sia bez kawałka chliba, szczo ony teper majut dalsze robyty?

Zahrażaje im krajna nużda a my znajemo, szczo hołod jest najbilszym worohom czołowika.

(**Głosy**. Tak jest!)

Możut nastupyty tam i zaworuszenia i ynszi nepryjemni wypadky, bo znajemo, szczo hołodnyj ne znaje nawit najlipszoho pryjatela.

W interesi jest wsich paniw i Sojmu, szczoby prawytelstwo, a w perszij miri namisnyctwo postarało sia tym robitnykam dostarczyty roboty.

Roboty je dosyt w naszim kraju, stilko wagoniw jest nepotribnych i zypsutych, szczo zdałoby sia ich abo wykynuty abo do naprawy daty, otże ti robitnyky znajszłyby pry tim jakyjś zarobok.

Proszu otże Wysokyj Sojm, szczoby zwoływ nahlist moho wnesenia uznaty a pid zhladom formalnym proszu o widosłanie jeho do Wydiłu krajewoho jako komisyji.

Proszu takoż, szczoby namisnyctwo, zanym ti robitnyky budut mały jakuś robotu z fondiw, jaki maje do rozporjadżenia, wyasygnowało im jakuś zapomohu, szczoby mohły sebe i swoji familji pry żytiu utrymaty.

P. **Wrześniowski**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma pod względem formalnym p. Wrześniowski.

P. **Wrześniowski**. Nie wiedząc o wniosku nagłym p. T. Starucha wniosłem dziś wniosek nagły w tej samej sprawie i proszę JE. p. marszałka, by raczył go odczytać i traktować wspólnie z wnioskiem p. T. Starucha.

Marszałek. Na dzisiejszem dopiero posiedzeniu wniósł p. Wrześniowski wniosek nagły, który w konkluzyi jest nieco odmienny od wniosku p. T. Starucha, dotyczy jednak tej samej sprawy. Wniosek ten opiewa:

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

„Wzywa się c. k. rząd ażeby:

a) przyspieszył zamówienie w sanockiej fabryce wagonów zapotrzebowanej na rok przyszły ilości wagonów dla kolei państwowych tak, iżby zamówienie to ile możności jeszcze przed upływem pierwszego półrocza b. r. mogło być uskutecznione.

b) ażeby przy rozdawnictwie wykonanych w kraju robót dla regulacyi rzek i przy budowlach drogowych, oraz innych o ile roboty takie wchodzą w zakres przemysłu żelaznego, uwzględniał przedewszystkiem fabryki tutejszo-krajowe, o ile zaś roboty takie już w najbliższej przyszłości mają być wykonane, zamówienie ich możliwie przyspieszył".

Jeżeli nikt się temu nie sprzeciwi, zamierzam go traktować razem z wnioskiem p. T. Starucha.

(*Nikt się nie sprzeciwia*).

Ponieważ nikt się nie sprzeciwia, będziemy te wnioski traktowali razem. Dla uzasadnienia nagłości swego wniosku ma głos p. Wrześniowski.

P. **Wrześniowski**. Wysoka Izbo!

Sanocka fabryka wagonów i maszyn jedyny w tym rodzaju zakład przemysłowy w kraju, od kilku lat z każdym rokiem dzięki zapobiegliwości i dobremu kierownictwu rozwija się coraz pomyślniej i pod względem dobroci wyrobów nie pozostaje w tyle za innymi tego rodzaju fabrykami w państwie a nawet i za granicą. Nic dziwnego, że całe społeczeństwo w kraju interesuje się rozwojem tego przedsiębiorstwa i pilnie śledzi wszelkie dodatnie albo ujemne objawy mogące wpłynąć na dalsze losy tej fabryki. Otóż pewne zaniepokojenie wywołać musiała wiadomość podana w niektórych dziennikach, jakoby w fabryce sanockiej w najnowszym czasie nastąpić miała znaczna redukcya robót a to dla braku pracy. Uważając za swój obowiązek jako poseł sanocki zająć się tą sprawą, zasięgnąłem informacyi u źródła i stwierdziłem, że wiadomość ta była nieco przesadną, gdyż bezrobocia w ścisłem tego słowa znaczeniu niema i bezpośrednie przesilenie fabryce nie grozi. Mimo to niezbyt pocieszającym jest fakt, że w ostatnich dniach z powodu braku zamówień musiano zredukować czas pracy i liczbę sił roboczych. Gdy bowiem w październiku z. r zatrudnionych było jeszcze 1100 robotników, dziś jest ich 850 a w najbliższym czasie ma być wydalonych jeszcze 100 tak, że w ciągu 3 miesięcy wydalonych będzie 350 robotników. Tak samo czas pracy, który dotychczas obejmował godziny przedpołudniowe i popołudniowe a nawet i tzw. nocną szychtę, obecnie zredukowano w ten sposób, że przez 4 dni w tygodniu pracuje się tylko do południa czyli, że zamiast 54 godzin tygodniowo pracuje się tylko 39 godzin.

Rozumie się, że te stosunki wywołać musiały pewne wrzenie i zaniepokojenie u pracowników fabryki i dodatnio na przedsiębiorstwo nie oddziaływały, ale dalsze trwanie takiego stanu rzeczy może odbić się i zahamować dalszy rozwój fabryki; — oto konieczność wydalenia fachowych i wyszkolonych robotników musi wywołać w następstwie zastój nawet przy poprawie stosunków, bo dobrego i wyuczonego robotnika trudno potem ściągnąć z powrotem do Sanoka. Zaradzić temu możnaby przez zabezpieczenie dla fabryki rychłych zamówień w takiej ilości, by temu pierwszorzędnemu zakładowi przemysłowemu w kraju na tej drodze rozwoju i postępu na jaką wszedł, dopomódz.

Rozchodziłoby się o zamówienie na dostawę wagonów dla kolei państwowych. W roku ubiegłym miała fabryka sanocna zamówień na bieżący rok na sumę 1.300.000 K i zamówienia te prawie w

zupełności już wyrobiła, a zamówień dalszych nie ma i nie wiadomo, jakich i w jakiej ilości mogłaby się ich spodziewać. W tym kierunku tedy mógłby rząd pospieszyć z pomocą, gdyby poczynił zamówienia na rok przyszły zawczasu to jest do lipca, bo do lipca będzie miała fabryka jeszcze nieco roboty, a gdyby otrzymała dalsze zamówienia, nie potrzebowałaby oddalać robotników ani redukować czasu pracy.

Zamówienia mogłyby dotyczyć nie tylko robót dla kolei, ale mogłyby iść także w innym kierunku. Oto przy budowlach wodnych, przy regulacyi rzek potrzebne są różne objekty z żelaża np. pogłębiarki czyli bagry, żórawie parowe, łodzie ratunkowe itd. Także przy budowli dróg potrzebne są wszędzie mosty żelazne, albo żelazno betonowe, poręcza żelazne i t. d. Rzecz prosta, że wszystkie dostawy krajowe w tym kierunku Wydział krajowy powinien poruczyć fabryce sanockiej, to się tak samo przez się rozumie, że nawet żadnej rezolucyi co do tego nie stawiam. Ale gdyby udało się przyspieszyć w tym roku wszelkie zamówienia dla fabryki sanockiej a w przyszłości w większej niż dotąd mierze przy rozdawnictwie robót przez rząd fabryka miała zbyt na dłuższy czas zapewniony, to chwilowe niepowodzenie albo niepomyślna konjunktura jak obecna nie tak łatwo zachwiałyby jej egzystencyi. A że to sprawa nie lokalnego znaczenia, proszę wysoką Izbę o życzliwe rozpatrzenie mego wniosku i uchwalenie jego nagłości.

Marszałek. Otwieram rozprawę nad oboma wnioskami. Głos ma p. Antoni Staruch.

P. Antoni **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Ja takoż pryłuczaju sia do wnesku moho brata Tymoteja, bo w dijsnosty jest tak, szczo pry fabryci sanockij wsi robitnyky wystawleni sut na krajnu nuždu i potreba koneczno pidmohy, bo jesły sia jeji ne dast, to bez kawałoczka chliba hynuty z hołodu budut. Otże popyraju nahłist wnesenia p. T. Starucha.

P. **Skwarko**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. I ja takoż dістaw łystownu informacju pro krytyczne położenie robitnykiw w fabryci sanockij.

Łystom z Sanoka z 24. sicznia 1910 donosiat meni, szczo:

„Widmo głodu i nędzy zagląda do nas coraz bardziej. Fabryka sanocka z powodu braku zamówień na wagony zredukowała dzień roboczy do połowy i prócz tego masowo wydala się robotników. Dnia 24. stycznia 1910 robotnicy w liczkie 1200 udali się do starostwa, prosząc o wydanie robót, które zależą od wydziału krajowego, jednak dotychczas napróżno".

Wysokyj Sojme! Ti masowi wydałenia robitnykiw dokazujut dijsno nadzwyczajno sumne położenie tych tysiaczіw robitnykiw.

Proszu otże, szczoby Sojm z ohladu na te, szczo tut uchwalaje sia preciń duże czasto riżni subwencji, riżni pidmohy bezzworotni nawit dla klas posidajuczych a robitnyky majże nikoły z niczym tut ne udawały sia i dołeju ich sojm dosy ne zanymaw sia, bodaj raz tym neszczasływym robitnykam, kotri ne żadajut nijakoji pidmohy, tilky prosiat o praciu, zwoływ wizwaty prawytelstwo o dostarczenie jim praci i sposobu do czesnoho zaribkowania i ochoronenia jich pered nuždoju hołodowoju.

Dlatoho pryłuczaju sia do wnesenia p. Starucha i proszu o pryznanie wneskowy nahłosty.

P. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy nad nagłością tych wniosków.

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt.*) Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta. Do głosu są zapisani pp. Staruch T. i Stapiński.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

O skilko zrozumiwjem p. Wrześniowskoho, wnesok jeho strymyt do czohoś jinszoho, do toho, szczoby prawytelstwo starałoś dostarczyty zamowłeń najdali do 1 łypnia a mij wnesok strymyt do zawizwania prawytelstwa, szczoby zaraz robitnykam daty możnist praci. Otże prosywbym p. Marszałka o osibne hołosowanie nad mojim wneskom i wneskom p. Wrześniowskoho.

Marszałek. Tak będzie. Udzielam głosu p. Stapińskiemu.

P. **Stapiński**. Z przedstawienia posła ziemi sanockiej dowiedzieliśmy się, iż wydalenie robotników z fabryki sanockiej następuje na tej podstawie, że rząd dotychczas zamówień nie uczynił, względnie ich nie odnowił.

Muszę tu stwierdzić, że takie postępowanie rządu wobec fabryki sanockiej aż zanadto często się zdarza. To nie pierwszy raz się zdarza, że na skutek nieodnowienia, względnie zapóźnionego odnowienia zamówień ze strony rządu następuje tego rodzaju fakt, jaki teraz mamy. A zadziwić to musi każdego tem więcej, iż rząd przy uchwaleniu prowizorjum budżetowego apelował i zapewniał, że ruch w fabryce będzie utrzymany i nie nastąpi wydalenie robotników z powodu braku pracy.

Z tem zapewnieniem rząd i w komisyi budżetowej i w Izbie bardzo głośno występował i wszyscy, którzy rządowi szli na rękę przy uchwaleniu prowizorjum budżetowego, niewątpliwie mieli na oku to zapewnienie rządu, iż rezultatem uchwalenia prowizoryum utrzymaną będzie praca w fabrykach. Okazuje się obecnie, przynajmniej co do naszego kraju, iż to zapewnienie było czczą obiecanką, bo od uchwalenia prowizoryum budżetowego upłynęło sporo czasu, wystarczającego na bardzo długą korespondencyę i rozliczenie się rządu z zamówieniami. Przez ten czas rząd mógł dokładnie skalkulować, jakie roboty mają być rozdane fabrykom; szczególnie co do robót kolejowych, to wiadomo, że nie nastąpiła żadna redukcya i zapotrzebowanie nowych wagonów idzie w dziesiątki milionów.

Oprócz zamówień kolejowych mamy nareszcie rozpoczętą budowę osławionych kanałów w Galicyi. Wiemy, że do tej budowy potrzeba bardzo znacznej ilości materyałów w żelazie i z tego źródła powinien rząd część zamówień oddać fabryce sanockiej i tym sposobem dostarczyć robotnikom pracy.

Z tych to powodów uważam istotnie sprawę tę za naglącą, ażeby Wysoka Izba zechciała przez swoje votum przypomnieć rządowi jego obowiązki nietylko wobec fabryki sanockioj, ale także wobec kraju.

Wobec tego, że mamy zaufanie do p. Wrześniowskiego, jako posła ziemi sanockiej, a zatem najkompetentniejszego w tej sprawie, który dokładnie się poinformował o losie fabryki sanockiej względnie jej robotników, oświadczamy, że będziemy głosowali za nagłością.

Marszałek. Dla uniknięcia nieporozumień zauważę, że traktowanie razem obu wniosków rozumiem tylko co do rozprawy.

Rozumie się samo przez się, że poddam oddzielnie pod głosowanie jeden i drugi wniosek, oba te wnioski nie wykluczają się, lecz się nawzajem uzupełniają.

Poddam najpierw pod głosowanie nagłość wniosku posła Starucha, który opiewa:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby robotnikom w sanockiej fabryce maszyn dostarczył pracy i tym sposobem zapobiegł ich nędzy i głodowi.“

Kto przyjmuje nagłość odczytanego wniosku p. T. Starucha, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu ilości głosów*). Nagłość uznano.

Obecnie poddam pod głosowanie nagłość wniosku p. Wrześniowskiego, który opiewa:

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby:

a) przyspieszył zamówienie w sanockiej fabryce wagonów zapotrzebowanej na rok przyszły ilości wagonów dla kolei państwowych tak, iżby zamówienie to ile możności jeszcze przed upływem pierwszego półrocza b. r. mogło być uskutecznione.

b) ażeby przy rozdawnictwie wykonanych w kraju robót dla regulacyi rzek i przy budowlach drogowych, oraz innych o ile takie roboty wchodzą w zakres przemysłu żelaznego, uwzględniał przedewszystkiem fabryki tutejsze i krajowe, o ile zaś roboty takie już w najbliższej przyszłości mają być wykonane zamówienie ich możliwie przyspieszył.

Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu głosów*) Nagłość jest uznana.

Pod względem formalnym wnosi p. T. Staruch o odesłanie swego wniosku do Wydziału krajowego jako do komisyi.

Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. Wrześniowski wnosi pod względem formalnym na odesłanie swego wniosku do Wydziału krajowego, jako do komisyi.

Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Dalszy ciąg rozprawy nad odpowiedzią Wydziału krajowego na interpelacyę posła Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszów Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego.

Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** (*przemawia*).

P. **Starowieyski.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Starowieyski.

P. **Starowieyski.** Wysoka Izbo!

Dyskusya bankowa zajęła nam posiedzenie wczorajsze i znaczną część posiedzenia dzisiejszego i wątpię, by dalsze jeszcze przedłużenie tej dyskusyi mogło przyczynić się do objektywnego rozjaśnienia sprawy.

Z tego powodu stawiam wniosek na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za zamknięciem rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Rozprawa została zamknięta. Do głosu zapisany jest p. Jędrzejowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Jędrzejowicz.** Wysoki Sejmie.

Dziwnem może się wydawać, że po tak nużącej i tak obszernej dyskusyi, która wczoraj tyle godzin Sejmowi zabrała i dziś się tak bardzo przeciągnęła ja z tego miejsca, z prawicy, jeszcze głos w tej sprawie zabieram.

Bo proszę Panów, nikt mnie nie może posądzić, ażebym idąc za śladem wielu poprzednich mowców chciał odbiegać od przedmiotu, który nas w tej chwili zajmować powinien, lub żebym chciał występować jako oskarzyciel, lub jako obrońca Banku parcelacyjnego, o którym się tak długo toczyłą tu dyskusya.

Jeżeli głos dziś zabieram, to jedynie w sprawach konkretnych i dlatego, że jako członek Rady nadzorczej Banku krajowego chciałbym odeprzeć niejeden zarzut i niejedną sprawę wyjaśnić.

P. Cieński, któremu bynajmniej nie mam zamiaru podsuwać jakieś wątpliwości co do intencyi, dla których zażądał otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią Wydziału krajowego, sądzę, ma dziś pewien niesmak i pewne uczucie niezadowolenia, że naraził Izbę do rozpoczęcia tu dyskusyi i dla sprawy szkodliwej i uiestosownej i powiedzmy to szczerze w każdym razie dla tej Izby w tej chwili nieodpowiedniej.

(**Głosy.** Bardzo słusznie.)

Nie mam zupełnie zamiaru dolewać oliwy do ognia, chciałbym tylko skierować dyskusyę na tor właściwy t. j. do przedmiotu, który jest rzeczywiście obecnie na porządku dziennym.

Proszę Panów: Cofając się do wczorajszej dyskusyi niech mi wolno będzie przedewszystkiem wyrazić moją solidarność z tem, co powiedział kolega z Rady nadzorczej p. Maryewski, że Rada nadzorcza i komisya rewizyjna z całą skrupulatnością badała wszystkie akta dotyczące stosunku Banku krajowego z Bankiem parcelacyjnym i wszystkie akta tak pod względem formalnym jak i pod względem prawnym znalazła w najlepszym porządku.

Solidaryzując się z Dyrekcyą Banku krajowego muszę stanowczo odeprzeć zarzut, jakoby pod jakimbądź względem mogły być jakiekolwiek wątpliwości.

(*Brawa*).

Jeżeli wczoraj p. Raciborski wyraził pewną wątpliwość, a nie wiem skąd i jaką drogą do nich doszedł, to muszę mu na to odpowiedzieć, że nam Radzie nadzorczej nic o tem nie wiadomo, aby w poszczególnych sprawach dotyczących Banku parcelacyjnego jakakolwiek niezgodność panowała w łonie Dyrekcyi Banku krajowego.

Bo proszę Panów, tam gdzie zasiada 3 dyrektorów, może w pewnej sprawie być większość i mniejszość i wówczas ten z dyrektorów, który został przegłosowany ma wszelkie prawo założyć swoje veto. A wtedy sprawa nie staje się aktualną i musi czekać decyzyi i uchwały Rady nadzorczej.

Otóż skonstatować muszę, że chociaż kilkakrotnie zdarzało się nam na

posiedzeniach Rady nadzorczej mieć do czynienia z takiem veto jednego z dyrektorów, to jednak w sprawach z Bankiem parcelacyjnym Rada nadzorcza z rozbieżną opinią Dyrekcyi nigdy do czynienia nie miała.

Jeżeli dalej z tamtej strony Izby słyszeliśmy słowa, że Dyrekcya Banku krajowego w różnych chwilach i w różnych latach raz więcej sympatycznie a raz mniej sympatycznie zachowywała się wobec Banku parcelacyjnego, to muszę tu zaznaczyć, że i działalność i intencya Wysokiego Sejmu w różnych epokach dawała różne wskazówki Wydziałowi krajowemu i Bankowi krajowemu.

Proszę Panów sobie przypomnieć, że po r. 1900 Bank krajowy na podstawie statutu wziął udział w młodej instytucyi Banku parcelacyjnego i wtedy w łonie Rady nadzorczej Banku parcelacyjnego zasiadali ludzie, którzy mieli głos i odpowiedzialność w Banku krajowym. I wtedy była możność wpływania na tok interesów, którymi zajmował się Bank parcelacyjny.

Przypomną sobie jednak Panowie dalej, że w roku 1905 wskutek uchwały Wysokiego Sejmu, musiał Bank krajowy wypuścić z rąk wpływ na tok spraw Banku parcelacyjnego, musiał się wycofać z opieki nad Bankiem parcelacyjnym i stanął wówczas na stanowisku instytucyi finansowej w stosunku do swego klienta.

Wskutek tego w r. 1905 Wydział krajowy już tylko te interesa, które miał rozpoczęte, pomału likwidował a w nowe interesa przez kilka lat z Bankiem parcelacyjnym nie wchodził.

Wysoki Sejm raczy sobie przypomnieć, że następnie w r. 1908 w Sejmie tutaj przy sprawozdaniu komisyi bankowej o czynnościach Banku krajowego na wniosek p. Stapińskiego uchwalono rezolucyę, która do pewnego stopnia nakazywała Bankowi krajowemu powrócić znowu do udzielania kredytu Bankowi parcelacyjnemu.

Pozwolę sobie przypomnieć Wys. Sejmowi tę rezolucyę, umieszczoną w sprawozdaniu Wydziału krajowego o Banku krajowym w ust. 4.

(*czyta*:)

„Sejm stojąc in merito na stanowisku uchwalonych przez siebie w sprawie kredytu parcelacyjnego w dniu 7. listopada 1905 rezolucyi poleca Wydziałowi krajowemu zbadać, czy na podstawie dotychczasowych doświadczeń nie byłaby pożądaną rewizya tych rezolucyi pod względem przepisanych tam formalności i ewentualne wnioski w tej sprawie w tej jeszcze sesyi przedłożyć".

Jednakże już w sprawozdaniu z r. 1909 Rada nadzorcza i Dyrekcya przedstawia Wydziałowi krajowemu a także Sejmowi pewne wątpliwości co do nadmiaru szerokiej akcyi, do której Bank parcelacyjny przystąpił. Stąd też śmiem stanowczo twierdzić i stanowczo odeprzeć zarzut, jakoby Dyrekcya tutaj była winną temu, że ewentualnie może być Bank krajowy w pewnej choć minimalnej mierze kiedykolwiek w przyszłości narażonym na straty.

Powiedział tu p. Jabłoński, że tu wchodziły względy polityczne w grę i te przypisuje dyr. Zgórskiemu. Pytam się, za co tego tu nieobecnego w ten sposób się potępia?

Czy może za to, że jako tęgi finansista i dobry obywatel kochający kraj ten czuł się pierwszym powołanym do tego, aby zwrócić uwagę sfer finansowych i stron interesowanych, że do akcyi Banku parcelacyjnego należy wciągnąć jakąś instytucyę, któraby się rozwikłaniem tych spraw zaopiekowała i to nazywa się nieodpowiednią akcyą polityczną, która w instytucyi finansowej krajowej być nie powinna i Sejm widzieć nie chce?

Tak jest, to była akcya polityczna, ale akcya polityczna człowieka zacnego, kochającego ten kraj — której

(*Brawa*).

tylko przeciwstawić mogę odwrotny medal to jest akcyę, którą krytym sztychem prowadzili inni może bezwiednie, gdy trafić chcieli pewne jednostki, a narażali na nieszczęścia tysiące egzystencyi rolników.

(*Brawa*).

Powiedział jeszcze p. Jabłoński, że ta działalność polityczna finansisty p. Zgórskiego wywołuje w praktyce bankowej represyę mściwą przez odmówienie kredytu tym, których w innym obozie politycznym znachodzi.

Mojem zdaniem jest to nadużycie stanowiska poselskiego, aby człowiekowi, który się tu bronić nie może, podsuwać tego rodzaju intencye, do których nigdy i nigdzie nie doszedł, a których i p. Ja-

błoński faktami potwierdzić tutaj nie zdoła.

(P. **Jabłoński**. Zdoła!)

Ja tę insynuacyę muszę zwrócić tamtej stronie Izby i przypomnieć dawne przysłowie polskie: „Uderz w stół a nożyce się odezwą“.

(*Brawa*).

Na tem proszę Panów powinienbym skończyć dzisiejsze moje przemówienie ze stanowiska członka Rady nadzorczej, ale niech mi jeszcze wolno będzie jako długoletniemu posłowi zwrócić się jeszcze z pewnym apelem do Wysokiej Izby,

Sejm nasz nie ma obowiązku z finansową pomocą przychodzić likwidacyi Banku parcelacyjnego ale Sejm nasz ma obowiązek moralny uświadomić opinię, że w tej akcyi, która w te chwili została podjęta przez szereg ludzi dobrej woli, my wszyscy powinniśmy tutaj wyrazic im naszą wdzięczność i zarazem starać się uspokoić opinię w ten sposób, żeby wszyscy wiedzieli, że w sprawie tej już niema żadnej ekonomicznie doniosłej obawy i że egzystencya tych, którzy ziemię zakupili, nie będzie zagrożoną, a likwidacya spokojnie swoim tokiem odbyć się będzie mogła.

(*Brawa*).

Dalej śmiem tutaj zaapelować nie do Sejmu lecz do tych stronnictw poza Sejmem stojących, że w akcyi tej należy zaprzestać walk, bo tutaj chodzi o kwestye ekonomiczne kraju, a nie o osoby prywatne, i że już dość jest tej agitacyi, która nie była zdrowa i z pewnością nie była narodową.

Na tem kończę przyłączając się do wywodów p. Starowiejskiego za zamknięciem dyskusyi.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Wasung** (*przemawia*).

P. **Adam**. Wysoka Izbo!

Tonem i sposobem przemawiania odbijać będzie moje przemówienie od ostatniego. Zdaję sobie z góry z tego sprawę, ale postanowienia mojego ażeby przemawiać w tej drażliwej dyskusyi spokojnie — nie zmienię.

Zapisałem się do głosu nie na to, ażeby dyskusyę przewlekać, bo mam prawo powołać się na świadków w tej Wys. Izbie, że należałem do tych posłów, którzy odradzali otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią Wydziału krajowego w tej sprawie. Starania nasze niestety skutku nie odniosły, jednak staraliśmy się o to, ażeby dyskusyi nie było, nie dlatego ażeby dyskusyi z jakichkolwiek bądź powodów osobistych lub innych się obawiać, tylko z dwóch powodów: raz dlatego, że odpowiedź Wydziału krajowego była sama w sobie dla nas dość wymowna, powtóre dla tego, że wiedzieliśmy, iż panuje nietylko w tej Wys. Izbie ale i poza nią nastrój powiedzmy powszechnego zdenerwowania, atmosfera partyjnych jakichś zacietrzewień, atmosfera, która nie pozwala nawet bardzo poważnym posłom (pozwolę sobie wskazać za chwilę, o których myślę), na spokojny sąd o rzeczy, na spokojny sąd tem potrzebniejszy, że bądź co bądź temat dyskusyi nie należy do nie drażliwych.

I w dyskusyi tej potem brać udziału nie chciałem a jeżeli się zapisałem do głosu, to na to, ażeby pewne sprostowania faktyczne podać takie, do których na podstawie osobistej znajomości sprawy czuję się powołanym.

Pozwolą wszakże Panowie, że przedtem jedną uwagę zrobię co do naszego w tej całej sprawie stanowiska.

Podnoszono tu, że tego rodzaju spraw nie należy poruszać w dyskusyi publicznej. Podnoszono w zasadzie słusznie, ale podnoszono zarazem, że chcą być sędziami w tej sprawie ci, którzy zbyt często bywają oskarżycielami i podnoszono także, że się atakuje pewne osoby nawet dla celów, których wprawdzie wyraźnie nie powiedziano, ale których się można było dorozumieć.

Pozwolę sobie oświadczyć, że sędziami nikt z nas być nie chciał i pozwolę sobie tylko wskazać na pewną chronologię faktów, która potwierdza, że nie myśmy kwestyę Banku parcelacyjnego w tej Wys. Izbie podnieśli.

Podniósł z naszych kolegów tę sprawę p. Tertil podczas ogólnej dyskusyi budżetowej, ale podniósł ją w odpowiedzi na mowę p. Stapińskiego, której duże ustępy były wprost wyzwaniem naszego stronnictwa. Darujcie Panowie, ale jeżeli ktoś został wyzwany, to nie mógł pozostawić wyzwania bez odpowiedzi.

Nie sędziami chcieliśmy być i nie chcemy być sędziami, bo rozumiemy, że w tem stadyum sprawy i w tym zwłasz-

cza nastroju o którym wspomniałem, sąd bezstronny wydać trudno i Wysoka Izba nie wyda go dzisiaj. Myśmy wytoczyli materyał poważnych zarzutów które się spotkały z zaprzeczeniem drugiej atrony, ale który czeka sądu właściwego i ten sąd przypuszczam, że w niedługiej przyszłości nastąpi, będzie wydany, jak sprawa będzie wszechstronnie wyświetlona.

Mówiono, że atakujemy niesłusznie pewne osoby, które się w tej Wysokiej Izbie bronić nie mogą.

Zasada sama w sobie słuszna zupełnie, ale proszę Panów, my mamy jako przedmiot dyskusyi odpowiedź Wydziału krajowego, na interpelacyę o stosunku Banku krajowego, do Banku parcelacyjnego i tu nie było sądu, tu była krytyka, krytyka, którą bardzo lojalnie (muszę to stwierdzić) skwalifikował p. Kolischer kiedy mówił o tem, że panowie ci, którzy wspominali o Banku krajowym z naszej strony, czynili to w intencyi wyświetlenia rzeczy.

Tylko mylili się zdaniem p. Kolischera, ale takiem samem prawem ci posłowie, jeżeli to było ich przekonaniem (a było ich przekonaniem), że zaszła pomyłka, czy błąd ze strony Banku krajowego w sprawach Banku parcelacyjnego, mieli obowiązek i prawo poselskie z tej krytyki uczynić użytek i uczynili.

Niedwuznacznie mówiono tu — p. Kolischer potem niestety przestał być konsekwentnym w swoim tonie przemówienia — bo niedwuznacznie podsunął nam myśl, że atakujemy pewne osoby nie z powodu tych argumentów, które tu przytaczał, ale z jakichś innych pobudek, które mają wyraz w znanem przysłowiu francuskiem: „ote toi que je m'y mette“.

Jeżeli się tego rodzaju zarzutami wojuje, to się właściwie uniemożebnia posłowi wykonywanie jego prawa krytyki.

Ja pragnąłbym zastrzedz się pod tym względem i stwierdzić, że krytyka jeśli odnosiła się do kierownictwa Banku krajowego, nie miała najmniejszego ostrza osobistego, nie miała ostrza zwróconego przeciwnego przeciwko osobom których przywiązanie do kraju, patryotyzm, pracę niezmordowaną i zasługi, my na równi cenimy z całą Wys. Izbą.

A teraz Panowie, nie chciałbym przechodzić na to pole, na którem odbywały się istotnie bardzo długie harce w tej Wys. Izbie ze strony posłów ze stronnictwa ludowego.

(P. **Skołyszewski**. I z narodowo-demokratycznego.)

Nie chciałbym wchodzić na to pole, bo przytaczano tu mnóstwo rzeczy takich, którym należałoby wprost zaprzeczyć, a przytaczano je tu w tym celu, ażeby wytworzyć mniemanie, żeby wszystko, cokolwiek z naszej strony było w tej sprawie podnoszone, miało wyłącznie tylko charakter działania partyjnego, zwróconego przeciwko stronnictwu, które w Banku parcelacyjnym było zaangażowane.

Pozwolę sobie tylko odpowiedzieć z mego stanowiska na te ustępy mowy p. Stapińskiego, co do których treści bezpośrednią mam wiadomość.

P. Stapiński powiedział, że walka polityczna na temat Banku parcelacyjnego toczy się od 5 lat, przed laty 5 została podjęta i toczy się bez przerwy do dzisiejszej pory.

W pierwszej części miał p. Stapiński racyę o tyle, że istotnie w r. 1905 przyszło na walnem zgromadzeniu Banku parcelacyjnego do starcia, które istotnie można nazwać walką z której to walki myśmy — przyznaję — wyszli chwilowo pobici i opuściliśmy wówczas salę.

I jeżeli się dziś mówi o tem, że odpowiedzialność za to co się stało wówczas w Banku parcelacyjnym spada na stronnictwo narodowo-demokratyczne dlatego, że ono wówczas opuściło Radę nadzorczą Banku krajowego, toć przecie to są tak niedawne czasy, że chyba liczy się na krótką pamięć ludzką, co zupełnie nie jest właściwe.

Byłem świadkiem tego zgromadzenia i brałem w niem czynny udział.

I o cóż tam wówczas chodziło?

Myśmy z naszej strony stawiali trzy żądania, względnie trzy zarzuty.

Jeżeli dziś p. Stapiński mówił podniesionym głosem, że dlatego czasem drożej sprzedawał Bank parcelacyjny ziemię w Galicyi zachodniej, żeby utrzymać tę ziemię w rękach polskich, to o cóż chodziło wówczas?

Myśmy na podstawie sprawozdań Banku parcelacyjnego nabrali pewnej o-

bawy co do narodowego działania Banku parcelacyjnego w Galicyi wschodniej i wniosek, który był z naszej strony postawiony wówczas przez dr. Zdzisława Próchnickiego na posiedzeniu Banku parcelacyjnego opiewał, że domagamy się ażeby z majątków rozparcelowywanych w Galicyi wschodniej przynajmniej 50% parcelowano między ludność polską.

To była owa polityka z naszej strony, to był ten niesłychany szowinizm o którym się tyle mówiło, żeśmy go wprowadzili do Banku parcelacyjnego? Zostawiam to ocenie Panów — ale ocenie naprawdę spokojnej i bezpartyjnej.

Druga rzecz o której mam bezpośrednią wiadomość.

P. Stefczyk, który nie był jeszcze wówczas członkiem stronnictwa ludowego ale był członkiem rewizyjnej komisyi i którego sprawozdania wówczas słuchałem był świadkiem tego, jak ja zaczepiłem Dyrekcyę Banku parcelacyjnego z powodu t. zw. Spółek gwarancyjnych. Było to na tem samem zgromadzeniu myśmy czynili zarzuty dyrekcyi Banku parcelacyjnego, bo te spółki gwarancyjne polegały na tem, że ludzie stojący blisko dyrekcyi, dyrektorowie sami i członkowie Rady nadzorczej tworzyli te spółki na to, ażeby robić interesa parcelacyjne zyskowne pod firmą Banku parcelacyjnego — ale na swój własny rachunek — w ten sposób, że pewien stosunkowo niewielki procent zastrzegali Bankowi parcelacyjnemu za używanie jego firmy.

I wówczas jesze robiłem zarzut z powodu pewnego wypadku, że dyrektor Banku parcelacyjnego występował w pewnym interesie jako reprezentant tej spółki gwarancyjnej. Więc o tę kolizyę wówczas mi chodziło, jaką tu oczywiście zachodziła.

Nad tem jednak, że walne zgromadzenie Banku parcelacyjnego stojące wówczas pod bardzo hałaśliwą komendą p. Stapińskiego przeszło w zupełności do porządku dziennego.

A trzecia rzecz.

Podnieśliśmy żądanie, ażeby nie utrudniano zapisywania się na członków Banku parcelacyjnego osobom nieposzlakowanym.

Czyż w tem jest jakakolwiek polityka?

Gdybyście Panowie w tem uważali politykę, to uważałbym to za nadzwyczajną zaletę nam przypisywaną przez stronnictwo ludowe t. zw., że Panowie uważacie, że jeśli ktoś jest osobą nieposzlakowaną, to musi być koniecznie członkiem stronnictwa narodowo-demokratycznego.

(*Wesołość*).

Otóż stwierdzam, że cała ta akcya, która wówczas była prowadzona z naszej strony, nie miała najmniejszego podkładu politycznego.

Tu są na sali posłowie, którzy do tej pory nie należą do naszego stronnictwa, a którzy się wówczas solidaryzowali z naszą akcyą, gdyż miała ona na celu uzdrowienie stosunków, ktore naszem zdaniem już wówczas były niezdrowe.

Jednakże tej zasady przyjmowania do Banku parcelacyjnego osób nieposzlakowanych nie przyjęto i znowu mógłbym zacytować szereg ludzi poważnych, którym nic zarzucić nie można i którzy ani wówczas, ani dziś nie są członkami naszego stronnictwa, których jednakże odmówiono przyjęcia na członków Banku parcelacyjnego.

Tak wyglądają w świetle prawdziwem te zarzuty, których ja sam miałem sposohność stwierdzić.

Co do wielu innych zarzutów, o których tu była mowa, nie czuję się na siłach na wszystkie odpowiedzieć, bo lubię odpowiadać tylko na to, co sam dobrze znam, ale z góry jestem przekonany, że większa część tych zarzutów również polega na tahich samych urojonych podstawach, równie niepewnych jak to, coście Panowie mówili o Banku parcelacyjnym na walnem zgromadzeniu w roku 1905. A jeżeli p. Stapiński powoływał się na dr. Pawlikowskiego, ówczesnego prezesa Rady nadzorczej Banku parcelacyjnego, to ja znowu to stwierdzam, co sam od p. dr. Pawlikowskiego słyszałem a co i sam pan Stapiński niezawodnie potwierdzi. W parę dni później po tej naszej secesyi z Banku parcelacyjnego p. Pawlikowski, który jecze rok czy dwa lata w myśl statutu miał pozostać na prezesurze, pojawił się na pierwszem posiedzeniu Rady nadzorczej w pierwszych dniach kwietnia 1905, kiedy Rada nadzorcza miała się ukonstytuować i wówczas kiedy p Stapiński i inni ofiarowali mu prezesurę nadal i zapewniali go zarazem o swojem do niego zaufaniu p Pawlikowski, odpowiedział: „Bardzo mię cieszy, że macie do mnie zaufanie, ale

mandatu przyjąć nie mogę, bo nie mam zaufania do Dyrekcyi Banku parcelacyjnego".

To są słowa które wówczas wypowiedział p. dr. Pawlikowski o których prawdziwość przypuszczam, że i p. Stapiński przyzna, bo dr. Pawlikowski tak wysoko stoi pod względem charakteru, że jakkolwiek należy do naszego stronnictwa i jest jego prezesem, to sądzę, że nawet w stronnictwie ludowem nie będą kwestyonowali prawdziwości jego słów.

(P. **Stapiński.** „Nieprzeczę").

To tylko dla charakterystyki podaję, jak Panowie powołujecie się nieraz w znacznej części — darujecie za wyrażenie — na rzeczy na urojeniach oparte np. na takich, że jakiegoś tam p. Zaleskiego, posyłaliśmy żeby agitował przeciw likwidacyi Banku.

P. Zaleskiego poznałem przez Pana — Panie Stapiński — w Krakowie przed posiedzeniem Towarzystwa wzaj. ubezp. i mogę nawet Panu przypomnieć, przy jakiej sposobności.

Chodziło wówczas o pewne informacye co do włościan w stosunku do Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń i wtenczas Zaleski był w przyjaznych stosunkach z panami z stronnictwa ludowego i z Panem osobiście.

W jakiś rok czy dwa — dokładnie sobie tego nie przypominam, gdyż nie uważałem tego za rzecz tak wielkiej wagi, — kiedy kwestya Banku parcelacyjnego była omawiana tak w prasie jak ńa zgromadzeniach, Zaleski przyszedł raz do mnie i ofiarował mi materyały, obejmujące szereg artykułów w Banku parcelacyjnym, ażebyśmy je zużytkowali w dziennikach, które są nam bliższe.

Proszę się zapytać p. Zaleskiego jaką mu dałem odpowiedź, przejżawszy to co napisał. Oświadczyłem mu że nie możemy na tem polegać. Gdyby pan nam podał fakty, to co innego. Ja odmawiam Panu. I pan Zaleski poszedł i znalazł przytułek gdzieindziej. Dlatego to mówię, abyście panowie wiedzieli jakie jest nasze stanowisko wobec Banku parcelacyjnego.

Jeżeli p. Stapiński twierdzi, że ta walka nasza trwała nieprzerwanie od lat 5, to ja pozwalam sobie powiedzieć, jakkolwiek że należę do tych szczęśliwych czy nieszczęśliwych, którzy są członkami Banku parcelacyjnego do dziś dnia, to jednak od roku 1905 przestaliśmy bywać na posiedzeniach Banku. Czy p. Stapiński mnie tam kiedykolwiek potem widział?

Zrozumiecie panowie, że to przyjęcie jakiego doznaliśmy ze strony p. Stapińskiego i tych których on do sali przyprowadził, że było to dla ludzi, którzy ostatecznie chcieli mieć swoje przekonania, ale wobec brutalnej siły nie dawano nikomu do słowa przyjść, wszystko przekręcano, wszystkiemu dawano inną intencyę, że w tych warunkach myśmy zeznali, że tam dalej miejsca dla nas niema.

Dlategośmy nie brali udziału w zebraniach Banku parcelacyjnego a kiedy ten zarzut i to żądanie, któreśmy stawiali wówczas które dotyczyło przyjmowania ludzi nieposzlakowanych, kiedy w rok czy dwa lata później zostało podniesione przez człowieka niepolitycznego profesora politechniki we Lwowie w sposób najskromniejszy i najuczciwszy, bo ten człowiek był wyrazem tego, że w tego rodzaju interesach nie powinno się kierować względami politycznymi w przyjmowaniu członków, kiedy powiadam, podniósł to człowiek nie należący do żadnego stronnictwa, człowiek poważny, frofesor politechniki, wtenczas oświadczył p. Stapiński panu Bykowskiego że powinien iść na politechnikę a nie mieszać się w sprawy Banku parcelacyjnego.

My sędziami być nie chcemy, ale my nie pozostawimy bez odpowiedzi aaków, które skądinąd przeciw nam wychodzą.

O co chodzi w danej sprawie? Powiedziałem, że sprawozdanie Wydziału krajowego, odpowiedź Wydziału krajowego była dla nas sama w sobie dość wymowna i dlategośmy tej dyskusyi nie prowokowali.

Nie jest prawdą, ażebyśmy dokładali starań do tego, aby doprowadzić do otwarcia konkursu Banku parcelacyjnego.

(P. **Stefczyk.** A kto?)

Proszę się zapytać p. Steczkowskiego z którym miałem sposobność mówić,

(P. **Stefczyk.** A prasa panów?)

jakieśmy zajęli stanowisko.

(P. **Wasung.** Właśnie Steczkowski mówił, żeście słowa nie dotrzymali).

Panie pośle, odwołuję się do dobrej wiary wszystkich szanownych panów i do

tego, żebyśmy przyjmowali to, co tu mówimy, wzajemnie z dobrą wolą.

Rozumiemy doskonale, że spokojna likwidacya jest w tym wypadku wskazaną i przepisaną, że konkurs byłby dla samych włościan zgubny. Jeżeli p. Wasung przeczy, że to stanowisko zająłem, to znowu się powołuję na p. Wasunga co powiedział mi tenże p. Wasung nie dalej jak wczoraj.

Przychodzi do mnie p. Wasung i pyta się, czy prawdą jest, żeście się umówili i przyjdziecie na walne zebranie Banku parcelacyjnego, aby nie dopuścić do spokojnej likwidacyi. Odpowiedziałem zgodnie z prawdą, że ani nie było żadnego zebrania, ani nie było żadnej mowy, tylko miałem sposobność z dwoma członkami Banku, którzy należą do stronnictwa naszego mówić onegdaj o tej sprawie, jak się chcą zachować w sprawie walnego zgromadzenia Banku parcelacyjnego i oświadczyli mi, że nie mają zupełnie ochoty iść. I takiemi twierdzeniami którym się daje wiarę, a które są poprostu z powietrza wzięte, wojuje się prywatnie i publicznie!

Ja nasze stanowisko w tej sprawie określam tak: My pragniemy, aby ta przykra sprawa skończyła się tak, aby przedewszystkiem włościaństwo nie poniosło żadnej szkody, ale również pragniemy i dążymy do tego, aby odpowiedzialność została ustalona i winni — bądź co bądź ciężkie zarzuty zostały podniesione — zostali do odpowiedzialności pociągnięci, ażeby nie przychodzić nad tymi zarzutami do porządku dziennego, bo tego wymaga zdrowie stosunków naszych, zdrowie stosunków społecznych i politycznych.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Stefczyk.

P. **Stefczyk.** Wysoki Sejmie i

Nie zamierzam bez końca przedłużać dyskusyi w tej sprawie, dlatego pozwolę sobie ograniczyć się tylko do faktycznych sprostowań dotyczących mnie osobiście.

Najprzód co do uwag, przed chwilą przez p. Adama uczynionych, pozwalam sobie stwierdzić, że koło roku 1905 całkiem nie byłem czynny w Banku parcelacyjnym, że jedynie tylko w 3 pierwszych latach istnienia tego Banku należałem do komisyi rewizyjnej t. zn. 1900, 1901, 1902, a pozatem żadnych stosunków z nim nie miałem i żadnych czynności w niem nie wykonywałem.

Jestem w tej sprawie zupełnie nie interesowany osobiście a mogę stwierdzić że zawsze z wielu innymi kolegami do stronnictwa polskiego ludowego należącymi zawsze stałem na tem stanowisku, którego w zakresie moich czynności zawodowych ściśle przestrzegałem, że do spraw ekonomicznych nie należy wprowadzać polityki, ale te rzeczy od siebie ściśle odłączać.

Powoływanie się w tej sprawie na moją osobę nie daje mi żadnej sposobności, aby fakta przez p. Adama naprowadzone w czemkolwiek potwierdzić.

Pozwalam sobie zresztą zwrócić uwagę na to, że tutaj nie toczy się i nie toczyła się dysputa w sprawie historyi Banku parcylacyjnego, lecz chodzi o to jedynie, aby nie doprowadzić przez nieodpowiednie kroki, przez wywoływanie alarmu, przez wzniecanie popłochu do nieszczęścia, lecz aby ułatwić tym, którzy są do tego obowiązani jak najpomyślniejsze rozwiązanie i rozwikłanie interesów tego Banku.

Faktycznie sprostować muszę także twierdzenia, które w szczególności podniósł tutaj p. Tertil, a które dotyczą mojej osoby. A mianowicie wyraził się (stenogramu nie mogłem w ręce dostać, ale dokładnie pamiętam) że za daleko poszli ci, którzy odkrycie prawdy nazwali zwyrodnieniem.

Użyłem tego wyrażenia „zwyrodnienie“ w moim przemówieniu w debacie budżetowej, dlatego mam podstawę sądzić, że do mnie jego zarzut się odnosi.

Pozwalam sobie tedy stwierdzić, że nigdy i nigdzie nie powiedziałem, nie twierdziłem i nie dałem spobności do domyślania się, ażebym za zwyrodnienie uważał usiłowanie wykrycia prawdy, przeciwnie stwierdzić muszę, że należałem do tych w Radzie naczelnej stronnictwa polskiego ludowego, którzy układali odczytaną tutaj przez prezesa naszego stronnictwa rezolucyę, stwierdzającą obowiązek członków polskiego stronnictwa ludowego, aby o ile należą do Banku parcelacyjnego na najbliższem walnem zebraniu do surowej odpowiedzialności starali się pociągnąć winnych i rezolucyę drugą, którą postawiła ta sama komisya celem zbadania zarzutów przeciw członkom Rady naczelnej stron-

nictwa polskiego ludowego podniesionych z powodu spraw dotyczących Banku parcelacyjnego.

A zatem jest wręcz niezgodnie z prawdą, ażebym miał jakiekolwiek intencye zakrywania prawdy, żebym miał chęć nazywania „zwyrodnieniem“ usiłowań, które do wykrycia prawdy zmierzają.

Sam bowiem jak najusilniej starałem się w zakresie dostępnym mi przyłożyć do tego ręki i o ile do tego będę mógł się przyczynić i będę do tego powołany, niezawodnie to uczynię.

Natomiast nazwałem zwyrodnieniem coś zupełnie innego, zwyrodnieniem nazwać rzeczywiście trzeba to, co tutaj stwierdzonem zostało z innej strony tej Wysokiej Izby, tz. usiłowania, ażeby krytym sztychem, — tego wyrażenia nie ja użyłem, ale mogę się na to spokojnie powołać — ażeby krytym sztychem wciągać do tego nieszczęścia, które groziło Bankowi parcelacyjnemu także i inne instytucye, jakoteż inne, na bardzo poważnych i odpowiedzialnych stanowiskach się znajdujące osoby, które w całej tej sprawie nic nie są winne.

Zwyrodnieniem nazywam i nazwałem takie postępowanie, które polega na alarmowaniu opinii publicznej, na szerzeniu popłochu, a które bardzo słusznie p. Kolischer nazwał dolewaniem oliwy do pożaru, do ognia, który ogarnął już dach naszej chaty, zamiast ułatwienia, ażeby go ugasić i ograniczyć; nie wiem w jakim celu się to dzieje i kto z tego miałby wyciągnąć korzyści.

Nieprawdziwe zatem są zarzuty, które z tej strony, ze strony p. p. Tertila co do mego stanowiska i tych, którzy takie same stanowisko w tej sprawie zajmowali, zostały tutaj w sposób nie dopuszczający wątpliwości, wygłoszone.

Zmuszony jestem niestety zająć się sprostowaniem także jednego twierdzenia, które dotyczyło mojej w szczególności osoby, albowiem podnoszone było w formie wykrzykników niejednokrotnie się powtarzających w czasie moich przemówień a do mnie skierowanych, a które ostatnim razem w przemówieniu ks. Stojałowskiego wyraźnie i publicznie się odezwało.

Dotyczy to mianowicie rzekomego odkomendyrowania mnie czy innych także posłów stronnictwa ludowego na stanowiska poselskie.

Muszę zaprotestować, skoro podniesiono tutaj twierdzenie tego rodzaju.

(P. ks. **Stojałowski**. Zaprotestować można, ale zaprzeczyć trudno)

i zaprzeczyć, oświadczając że wszelkie tego rodzaju twierdzenia są niezgodne z prawdą, przeciwne rzeczywistemu istotnemu stanowi rzeczy.

Nikt, a najmniej ks. Stojałowski nie jest w stanie udowodnić, żeby mnie lub któregokolwiek posła należącego do polskiego stronnictwa ludowego ktokolwiek odkomenderowywał na to stanowisko, nikt nie jest w stanie stwierdzić, ażeby ktokolwiek z nas, a ja w szczególności, o to stanowisko się ubiegał, dla osiągnięcia jakiejkolwiek karjery, dla zaszczytów lub honorów, natomiast jestem w stanie stwierdzić, że nigdy i nigdzie nie ubiegałem się ani o tytuły ani o ordery jak i o żadnego rodzaju zaszczyty, że nie troszczę się ani nie dbam o wszelkie względy osobiste, choćby najwyżej położonych osób jakkolwiek uważam za swój obowiązek w stosunkach urzędowych postępywać w sposób lojalny, ale jako obywatel w szczególności, jako poseł zachowywałem i zachowam sobie zawsze w postępowaniu mojem niezależność.

Jeżeli może być mowa o jakiemkolwiek odkomenderowywaniu do pracy w tej Wysokiej Izbie, to może to dotyczyć tylko pobudek wynikających z osobistych przekonań.

Jakie są, moi Szan. Panowie pobudki, które mnie do pracy ludowej odkomenderowały, to o tem może się każdy przekonać, między innymi także ks. Stojałowski, jeśli zechce przeczytać sobie moją książeczkę dla ludu przed kilkunastu laty napisaną pod tytułem: „Żywot Tadeusza Kościuszki“, która została odznaczoną nagrodą konkursową Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki, gdzie program mego osobistego działania i pracy nakreśliłem.

(P. ks. **Stojałowski**. Schwach, słabo)

i tym zapatrywaniom, którem tam dałem wyraz, zapewne w nieudolny sposób, ale szczerze, tym pozostałem wierny.

O tem się może ks. Stojałowski przekonać, gdyby przeczytał broszurę, którą jako manifest mój wyborczy, wy-

dałem, zamierzając się starać o wybór do tej Wysokiej Izby p. t. „O przesileniu ekonomicznem i sprawie ludowej w Galicyi“.

Tam mieszczą się zapatrywania i pobudki, które mnie skłoniły do ubiegania się o mandat poselski, i wyrażone są nadzieje, które mnie ożywiały, które były jedynym hasłem, jedyną pobudką, jakie mnie skłoniły do ubiegania się o wybór.

Nikogo niema tu w kraju, kogobym się przed wstąpieniem do stronnictwa ludowemu w tej sprawie radził, od kogobym jakiejkolwiek wskazówki i zachęty do tego otrzymywał.

Uczyniłem to jedynie i wyłącznie z tego powodu, ażeby służyć dobrej sprawie publicznej, żeby dążyć do spełnienia tych ideałów i idei, które są wspólne i mnie i stronictwu ludowemu, ażeby dążyć do urzeczywistnienie i narodowej i demokratycznej idei kościuszkowskiej, która była, jest i pozostanie przewodnią myślą tego stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć.

Skończyłem.

(*Oklaski z ław posłów ludowych*).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Kozłowski.

P **Kozłowski.** Wysoki Sejmie!

Wdzięczność się należy Szan. p. Adamowi za wypowiedziane tu słowa. Muszę bowiem przyznać, że tak wytworną swą formą, jak spokojnym tonem i pewną większą może od innych przemówień, które z tamtej strony słyszeliśmy, wyrozumiałością przyczyniły się do złagodzenia zbyt ostrej dyskusyi.

Jakkolwiek co do poszczególnych odcieni i co do niektórych punktów pojmowania rzeczy pomiędzy czcigodnym Prezydentem miasta Krakowa, p. Maryewskim i posłem Stanisławem Jędrzejowiczem a mną zachodzą pewne różnice, może dojdę w części do tych samych konkluzyi do których doszli Szanowni Mowcy.

Tak samo, jak p. Maryewski, nie myślę być ani adwokotem, ani obrońcą Banku. Znajduję bowiem, że tam, gdzie o wydanie sądu o uczciwości ludzkiej — polityka głównem zadaniem być przestaje.

(*Brawa*).

Mam też uczucie, że jestem mając wydać sąd o takiej sprawie sędzią przysięgłym a muszę powiedzieć, że w obecnej fazie można wyrokować o pewnych faktach, ale z tą sprawą związek mających, ale werdyktu o całej rzeczy jako takiej — wydać jeszcze nie można.

Znajduję, że złym byłby ten sędzia, który uniewiniałby swoich przyjaciół dlatego właśnie, że są jego przyjaciółmi — ale i uważam, że równie złym byłby sędzia, któryby powiększał winę swego wroga politycznego, dlatego, że jest jego politycznym wrogiem.

Sądzę, że tę całą sprawę należy wykryć do dna, przedmiotowo i bezstronnie ocenić, należy też z góry zapowiedzieć, że się ją badać będzie bez względu na osoby i stronnictwa polityczne i wyczerpie szczegółowo do dna.

Mnie ani mowy zawierające oskarżenia, ani mowy, wygłoszone w obronie, nie przekonały; jedne i drugie bowiem tchnęły pewną jednostronnością — i — nad czem ubolewać należy — pewnem politycznem zabarwieniem.

O ile moje uczucie i intuicya mi wskazują, to sądzę, że popełniono błędy, że popełniono pewne, tak powiem „oderwane“ nadużycia, które zdarzały się także w innych instytucyach finansowych; sądzę, że można tu mówić także o pewnym braku nadzoru, który także w innych instytucyach finansowych się niestety spotykało — ale w obecnej chwili, w chwili śledztwa trzeba się strzedz przed ryczałtowem obwinieniem wszystkich, którzy się sprawy dotykali, a może i tych którzy się jej nie dotykali wcale.

Powtarzam, że spodziewam się, że dowiemy się całej prawdy.

Potępiałem i potępiam chęć tuszowania winy (*Brawa*) — jeżeli wina jaka zachodzi (*Brawa*) — i tu powołam się na słowa ś. p. Namiestniku Andrzeja Potockiego który powiedział, że nie zgodzi się nigdy na pobłażliwą gnuśność ani na gnuśną pobłażliwość.

Ale sądzę dalej, że etyce politycznej sprzeciwia się również generalizowanie błędów, i kucie z nich broni politycznej i korzystanie z tej broni w celach agitacyjnych.

(P. **Stojałowski.** To domnie?

Niech mi p. ks. Ssojałowski pozwoli...

Z pewnemi zastrzeżeniami muszę powiedzieć, że tak odpowiedź Wydziału krajowego, jak i przemówienia członków Rady nadzorczej Banku krajowego, które możność lub niemożność strat czynią zawisłą od sposobu rozwikłania rzeczy, i od tego czyli dojdzie od konkursu — nie są dla mnie podstawą do definitywnego osądzenia sprawy.

Zachodzą tu pewne wątpliwości, a jeżeli chodzi o dorywcze wyrobienie sobie zdanie w obecnej chwili, tym względem muszę wierzyć więcej tym, którzy badali księgi i inwentarze, aniżeli tym, którzy nie badali. I tak np. jeżeli co do Przybyszówki okazała się niespodzianka 40.000 kor. in plus — to nie wyklucza, że w innych wypadkach mogą być niezpodzianki in minus i tu żadnej gwarancyi pod tym względem nikt dawać nie może.

Jeżeli p. ks. Stojałowski powiedział że trudno dojść, ile ziemia dziś warta, bo jest śniegiem pokryta, — że przeto szacunki są optymistyczne, to ja pozwolę sobie wywody jego pod tym względem uzupełnić i dodać, że jeżeli ziemia jest śniegiem pokryta to ją w ogóle badać trudno, a wówczas nietylko optymistyczne szacunki, ale także i pesymistyczne szacunki ks. Stojałowskiego odpadają, i trzeba się z sądem wstrzymać.

Nie byłem na żadnem posiedzeniu ani Rady nadzorczej – ani akcyonaryuszów Banku; — nic mnie z bankiem parcelacyjnym nie łączyło a przypomnę, że w r. 1905 w Kole Sejmowem, w dłuższem przemówieniu poddałem krytyce stosunek Banku krajowego do Banku parcelacyjnego, wytykałem pewną megalomanię, i wykazywałem, że o ile każdy bank, a więc i krajowy i parcelacyjny musi trzynać się zdala od polityki — o tyle nie była abstynencyą od polityki przed rokiem 1905, tak często czyniona szkoda Polakom przez zmianę status quo posiadania.

Powtórzyłem to samo w październiku r. 1908 i uczyniłem bardzo daleko idące zastrzeżenia nie tylko ze względów narodowych, ale także ze względu na sposób wykonywania kontrolę przez Bank krajowy.

Powiedziałem wówczas:

(*czyta*):

„Pragnęlibyśmy aby ta kontrola nie była jaką taką, ale gruntowną".

Zdawało mi się bowiem już wówczas, że to jest interes zbyt ryzykowny i zły.

Z tego jednak wysnuwać zarzuty i insynuacyę na Radę nadzorczą Banku parcelacyjnego a z niej na Dyrekcyę Banku krajowego, i znowu rozszerzać te zarzuty na Radę nadzorczą Banku krajowego — to zdaje mi się nieuzasadnionem.

Zastrzegałem się wówczas, kiedy była chwila stosowna do zastrzeżeń. Dzisiaj znajduję, że wywoływanie paniki jest niewłaściwem Przedewszystkiem należy ratować, a potem pytać się: kto podpalił? — a nie szerzeniem paniki utrudniać ratunek.

(*Brawa.*)

Jeżeli badania wykażą winę w większej mierze, to winnych pod pręgierz — jeżeli badania wykażą, że wina ogranicza się na małe koło winnych, tem lepiej!...

Przedewszystkiem pragnąłbym, ażeby ta sprawa nie dała powodu do dalszych sporów, bo pod tym względem mamy zapalnego materyału aż zanadto i w Kole i w kraju.

I tu dziękuję p posłowi Adamowi, że przyznał w swojem przemówieniu, iż nie na pełnem posiedzeniu Sejmu, ale w Kole sejmowem było miejsce na rozegranie się tak gwałtownej walki stronnictw. A mogę także wyrazić żal i ubolewanie, że w chwili, gdy rozprawa Koła sejmowego szczerby niektórych walk wyrównała i namiętności uśmierzyła — w dwa dni, po rozesłaniu do dzienników hasła zgody, powstają nowe ogniska zapalczywej walki stronniczej, która u Polaków pod innymi zaborami musi wywołać zgorszenie — a u nieprzyjaciół jak najżywszą radość.

(*Powszechne oklaski.*)

O Banku krajowym mówiłem zeszłego roku i obecnie nie chcę się w tej sprawie powtarzać.

Nie idę tak daleko w apoteozie Banku krajowego jak to czynili wczoraj p. Dr. Kolischer i p. Maryewski lub jak dziś p. Jędrzejowicz, ale brak mi też podstaw do tak daleko idących oskarżeń, jakie tu podnosili inni mowcy.

Wczoraj słyszałem, że strata Banku krajowego będzie wynosić około 140.000 koron. Nie jest to jeszcze cyfra definitywna, prawda, że smutno, że kraj który

ma tyle potrzeb niezałatwionych z powodu braku funduszów, jeszcze chociażby kwotę 140.000 K. tracić musi, ale przyznaję, że po tem, co czytałem, byłem przygotowany na straty większe. Nie wiem, czy się na tem skończy, obawiam się też większych szkód.

Należałoby też w komisyi bankowej postawić pytanie, czy Bank krajowy w tej sprawie zachowywał dostateczną baczność, czy miał akustyczne ucho na fluktuacye cen ziemi w naszym kraju, czy zwracał uwagę na stosunki w Ameryce i na oddziaływanie ich na możność nabywania gruntów w Galicyi przez włościan, czy zwracał uwagę na tę smutną dla nas rolników okoliczność, że ceny ziemi idą w górę a dochody z tej ziemi nie zwiększają się w tej samej proporcyi, co ceny ziemi.

To są pytania, które sobie musi postawić komisya bankowa i wówczas trzeba będzie do tej sprawy powrócić.

W rokowaniach z ludowcami w sprawie ich wstąpienia do Koła polskiego nie brałem udziału, ze stronnictwem ludowem nic mnie niełączyło, przeciwnie wiele rzeczy dzieliło.

I tak w r. 1901 prezes tego stronnictwa ludowego p. Stapiński telegrafował do prezydenta ministrów używając na określenie mojej osoby wyrażeń wcale nie parlamentarnych, w r. 1907 szan. p. Jampolski, członek tegoż stronnictwa akcyi wyborczej z pewnością mi nie uprzyjemnił, a później przy rozprawie nad prowizoryum budżetowem z 1907 r. prezes stronnictwa ludowego p. Stapiński obsypał mnię również nie parlamentarnymi epitetami i obelgami, na które odpowiedziałem tylko to jedno, że nie mogę zapomnieć, iż w Izbie wiedeńskiej Polak wobec Niemców przemawia na Polaka i dlatego zrzekam się odpowiedzi.

Z chwilą jednak, gdy ludowcy wstąpili do Koła polskiego byłem tego zdania, a byłem również i tego zdania i to nawet wbrew zdaniu niektórych moich drzyjaciół politycznych, gdy chodziło o wstąpienie do Koła ks Stojałowskiego, że należy przekreślić dawniejsze rachunki polityczne, że należy zachowując swoje zasady zmienić sposób walki, bo sposób walki czy w kraju, czy w Sejmie, czy w Kole polskiem musi być inny z tymi, którzy weszli do Koła polskiego a przed tem stali poza Kołem, a inni znów z tymi którzy po za Kołem się znajdują.

Ludowcy w sprawach takich jak n. p. oparcie polityki Koła na wyłącznej podstawie polityki słowiańskiej mieli inne zapatrywanie aniżeli ja, również mieli inne zapatrywanie i inny sposób pojmowania solidarności Koła, aniżeli moje, a na sposób traktowania prezesa Koła przez prasę ludową, także zgodzić się nie mogłem.

Mimo różnic powyższych we wielu sprawach głosowałem razem z ludowcami a mianowicie w sprawach agrarnych, dotyczących interesów włościańshich jestem bowiem także przedstawicielem wiejskiego ludu i jestem także rolnikiem.

Gdy spór powstał w Kole między wszechpolakami a ludowcami starałem się ten spór zażegnać, albowiem nie będąc członkiem ani stronnictwa wszechpolskiego, ani ludowego, ani też nie będąc wrogiem żadnego z tych stronnictw usiłowałem przez zajmowania stanowiska przedmiotowego dążyć do łagodzenia waśni, wiedząc o tem, że tam we Wiedniu trzeba bardzo często zapomnieć o stronnictwie a zawsze na pierwszy plan stawiać interes narodowy.

(*Brawa.*)

(P. **Starzyński.** Bardzo słusznie.)

P. Raciborski usiłował dowieść, że tu jest podkład polityczny, że Bank krajowy udzielał kredytów z powodów politycznych.

Mnie się zdaje że nie.

(P. **Stojałowski.** Tylko z politycznych powodów.)

A mnie sią zdaje że nie i dlatego mówiąc o tem, starałem się być bardzo ostrożnym w wyrażeniach.

A powiem dlaczego jestem tego zdania.

Jakkolwiek wówczas przed 7 laty nie należałem do prawicy i w układach ludowców z prawicą żadnego udziału nie brałem, jakkolwiek te układy toczyły się poza Radą narodową, której prezesem ani wiceprezesem wówczas nie byłem, mimo to wiadomość o szczegółach układów powziąłem na przedostatniej audyencyi u śp. Namiestnika Potockiego we środę jakie 4 dni przed jego śmiercią i wówczas śp. Potocki był łaskaw o niejednej rzeczy mię poinformawać i powiedzał mi, że z ludowcami żadnych układów nie było prócz obowiązku wstąpienia do Koła i kompromisu wyborczego Nie było żadnych żądań ani zobowiązań mających naturę

albo pieniężną, albo też żądań koncesyi bankowych; nie było w układach niczego, coby miało pośredni lub bezpośredni związek z pieniężnemi świadczeniami, albo też z działalnością Banku krajowego.

Układ ten zresztą był tylko czasowy, na czas wyborów zawarty i nie miał podkładu stałego sojuszu politycznego. Układ zawarto w r. 1908 i dlatego wydaje mi się, że w r. 1905 ludowców popierać ani większość sejmowa, ani też nikt z kierujących sfer nie miał powodu. A widzę, że ten kredyt w r. 1909 wynosił 775.000 K potem ten wskutek ekspanzywnej działalności Banku parcelacyjnego w r. 1905 jak świadczy sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym z 9 lipca 1909 kredyt się podwoił i wynosił 1,550.000 K.

Powodem tego wzmożenia się kredytu nie były względy polityczne lecz większa działalność Banku.

Potem uchwała Wysokiego Sejmu z 7 listopada 1907 odniosła ten skutek, że kredyt udzielony Bankowi parcelacyjnemu spadł, a jeżeli w r. 1909 się powiększył, to także wskutek uchwały Wysokiego Sejmu z 5 października 1908 r.

A więc tu nie Bank krajowy, ale większość cała tego Wysokiego Sejmu umożliwiła podwyższenie kredytu

Bardzo wysoko ceniąc odwagę cywilną p. Raciborskiego i jego obywatelskie zasługi bardzo szanując poważne zdanie jego, z którem od dawna liczyć się przyzwyczaiłem, muszę mimoto wykazać pewną drobną niekonsekwencyę.

P. Raciborski potępiał i to bardzo słusznie kupowanie politycznych przymierzy i to cudzymi pieniądzmi.

Gdyby tak było musiałby stanowczo takie postępowanie potępić gdyż do finansów polityki mieszać się nie wolno powiedział jednak p. Raciborski, że likwidacya musi być powolna i dodał: „Dobrze włościanom tak, poco wierzyli w fałszywych proroków“, doradzając kunktatorstwo w rozwikłaniu sprawy.

Niech mi będzie wolno stwierdzić że w pewną sprzeczność popadł p. Raciborski bo przecież nie godzi się karać włościanina za to, że w dobrej wierze zawierzył i zaufał, boć przecież zaufanie nie jest dowodem złej woli.

Złą jest symonia polityczna, ale na odwrót także odwet na polu ekonomicznem za polityczne przewinienie takie usprawiedliwić się nie da

Jeżeli włościanin nadto zaufał nie należy go za to karać, ale należy go oświetlić i ratować.

Dlatego jestem za rozwiązaniem tej sprawy bez dalszych ofiar ze strony kraju przy pomocy kapitału państwowego i przy pomocy Banku krajowego i dlatego wdzięcznym jestem tym bankom, które akcyę sanacyjną rozpoczęły.

Spóźniona pora obawa narażenia i cierpliwości szanownych Panów na dalszą próbę, nie pozwala mi odeprzeć wszystkich ustępów przemówienia p. ks. Stojałowskiego, jednego jednak nie mogę pominąć.

Mówił on wczoraj tak, jakoby etykę chrześcijańską i demokracyę chrześcijańską uważał za swój wynalazek. Jednakże etyka chrześcijańska jest wynalazkiem apostołów a demokracyę chrześcijańską wynalazło pismo święte.

A w narodzie, który miał takich kapłanów, jak Skarga, Wujek, ksiądz Marek i Woronicz i tylu innych etyka chrześcijańska nie od ks. Stojałowskiego tutaj się rozpoczyna

(*Wesołość*).

(P. ks. **Stojałowski.** To jest tylko dowcip!)

Broń Boże, nigdy nie ośmieliłbym się tak poważnych imion jak Skargi, Wujka, ks. Marka i Woronicza do dowcipów mieszać.

Etyka chrześcijańska nakazuje potępiać błąd bezwzględnie ale karać błądzącego; czy w całej mowie ks. Stojałowskiego był choćby ślad miłości chrześcijańskiej dla błądzącego?

Tego śladu niestety nie dostrzegłem.

(*Brawa*).

(P. ks. **Stojałowski.** Do chłopa ona była, do szwindlerów nie była).

Szwidlerów gotów jestem potępić, ale pragnąłbym przedtem dowodów ich winy!

Pragnąłbym przedewszystkiem jasności w tej sprawie.

Podejrzenie — to ptak nocny, który dnia nie lubi. Pragnąłbym żeby zrobił się dzień, któryby ususunął podejrzenia, czy

jest wina w tej mierze, jak to podniesiono, czy jej w tej mierze niema. Amputować można zakażoną część ciała al podjąć się tego mogą tylko fachowe do amputacyi uzdolnione organa to jest banki. Smutnem też byłoby, gdyby potrzebowały się w to wdawać sądy, ale naturalnie wykluczone to nie jest, a potem na podstawie opinii nam przedłożonej ta izba.

Tego, co my tutaj mówimy, słuchają wszyscy i na to, co czyni naród, który ma tylu nieprzyjaciół, patrzą nie tylko w Wiedniu ale w Berlinie i w Petersburgu a więc dlatego byłoby wstydem dla kraju, gdyby kraj zasłaniał czyjąkolwiek winę, lecz także byłoby czynem etycznie nagannym, gdyby winę z poszczególnych jednostek składano na całe stronnictwa, albowiem przyzwyczajono się do tego w Wiedniu, w Berlinie i w Petersburgu widzieć winę nie indywiduów polskich, nie winę jednego stronnictwa, ale przenosi ją na ogół na kraj cały. Dlatego też pragnąc zbadania i wykrycia całej prawdy, równie jak to uczynił prezydent m. Krakowa, ostrzegam przed zbyt daleko idącymi doraźnemi sądami

(*Brawa i ok'aski*).

Marszałek. Ponieważ przedmiot ten został wyczerpany, z powodu spóźnionej pory nie zaczynam już dalszej rozprawy budżetowej i zamierzam przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Wpierw jednak mamy do załatwienia jeden wniosek nagłący p. Sodomory w sprawie utworzenia 4-tej klasy przy szkole ludowej w Zawałowie pow. podhajeckiego.

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Hromada Zawaliw prosyt o utworenie czotyroch klas pry tamosznij narodnij szkoli zhladno o peretworenie jeji z dwuklasowoji na czotyroklasowu.

Pered 3 rokamy podała ona do Rady szkilnoji krajewoii w tij sprawi podanie i dosy ne maje żadnoji widomosty.

Hromada Zawaliw do teper maje 600 ditej obowiazanych do szkilnoji nauky, z toho wełyka czast ditej, kotri potrebujut pryhotowłenia do szkoły serednoji a take pryhotowłenie jest społuczene z wełykymi trudnostiamy i kosztamy dla rodyczіw. Dlatoho konecznoju ukazuje sia potreba w takij hromadi, kotra maje dosy 4 syły uczytelski, utworenia 4 klasowoji szkoły zhladno peretworeuia jeju z dwuklasowoji na czotyroklasowu.

Popyraju otże horiaczo toj nahłyj wnesok a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeho do komisji szkilnoji.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości życzy sobie kto głosu? (*Nikt*). Podam przeto nagłość wniosku do. głosowania.

Kto przyjmuje nagłość wniosku p. Sodomory zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Pod względem formalnym czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeżeli nie, kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi szkolnej zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Jest przyjęta.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę dnia 29. stycznia 1910 o godzioie 10. rano z następującym porządkiem dziennym:

(*Czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie dodatkowej pożyczki w kwocie 100.000 K na wykończenie i wewnętrzne urządzenie szpitala powszechnego w Nowym Targu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

4. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

5. Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

7. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do § 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

10. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilźnie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

11. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1 maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

13. Sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

14. Sprawozdanie komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

15. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

16. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacyą w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

Przytem podaję do wiadomości, że chociaż Izba uchwałą swoją z dnia 25. stycznia 1910 poleciła uzupełnienie rozprawy budżetowej do dni trzech, to jednak ponieważ z tych trzech dni tylko jeden dzień poświęcono budżetowi, a dzień wczorajszy i dzisiejszy dyskutowano wyłącznie nad innym przedmiotem, przeto interpretuję uchwałę Izby w ten sposób, że rozprawa budżetowa ma się jeszcze odbywać przez dwa dni.

(*Potakiwania*).

Zatem następne posiedzenie jutro w sobotę o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

70. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 29. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Wniosek p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie zmiany §. §. 4 i 6. statutu krajowego.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Łęg w powiecie kolbuszowskim.

Interpelacya do c. k. Rządu d. T. Starucha w sprawie nadużycia Rady szkolnej okręgowej w Brzeżanach w sprawie inspektora okręgowego Wojciecha Topolskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie przewlekania załatwienia rekursów w sprawie wyborów Rady gminnej Chocieniu, Tyżyłowie i Petronce.

Usunięcie pierwszego punktu z porządku dziennego z powodu nieobecności sprawozdawcy.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910, w szczególności dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad rubryką IV., V VI. Głosy generalnego mowcy za wnioskami komisyi p. Bandrowskiego i sprawozdawcy p. Kozłowskiego. Głos p Lewickiego do faktycznego sprostowania. Rozprawa szczegółowa nad rubr. IV. Głosy pp. Sodomory, Winniczuka, T. Starucha, Stojałowskiego, Senyka, Kiweluka Myroniuka-Zajaczuka i kil akrotnie sprawozpawcy p. Niezabitowskiego. Uchwalenie rubr. IV. wydatków i dochodów budżetu krajowego na rok 1910 wraz z rezolucyami komisyi.

Wniosek nagły p. Makucha i tow. w sprawie zbadania stosunków w szkolnictwie ludowem we wschodniej Galicyi. Uzasadnienie i odrzucenie nagłości.

Wniosek nagły p. Marsa i tow. w sprawie rozpoczęcia budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35 przed południem)

Przewodniczący: J E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński. i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 128.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 68 posiedzenia uważam za przyjęty. gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 69 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** czyta spis petycyj wniesionych po dzień 29. stycznia 1910.

4296. L. s. 5798. Komitet budowy kościółka w Zaścianie pow. Tarnopol p. p. Czecza o zasiłek na dokończenie budowy — do Wydziału krajowego.

4297. L. s. 5799. Właściciele realności i rada gminnna Krowodrza p. p. Czecza o zmianę projektu noweli budowlanej — uchwalonego przez radę miejską krakowską — do komisyi gminnej.

4298. L. s. 5800. dtto p. t. p. j. w. — do komisyi gminnej.

4299. L. s. 5801. Gmina m. Dobczyc p. p. Czecza w sprawie opłat gminnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

4300. L. s. 5802. Aniela Pacześniowska wdowa po nauczycielu w Schodnicy p. p. Czecza o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

4301. L. s. 5803. Grono nauczycielskie w Janowie, p. p. Głąbińskiego o przeniesienie do II. klasy płac — do komisyi szkolnej.

4302. L. s. 5804. Gmina Dołuczyce p. p. Maissa o przyłączenie do c. k. sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Bochni — do komisyi prawniczej

4303. L. s. 5805. Gmina Rzędzianowice, p. p. Kędziora w sprawie odpisu podatku gruntowego za rok 1908 z powodu klęsk elementarnych — do komisyi podatkowej.

4304. L. s. 5806. Dr. Leszek Dziama st. nauczyciel szkoły roliczej w Czernichowie, p. p. Adama o przyznanie emerytury z dniem przejścia w stan spoczynku — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. Stanisław Henry **Badeni** (*czyta*:)

Wniosek p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie zmiany §§ 4 i 6 statutu krajowego.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowie mostu na rzece Łęg w powiecie kolbuszowskim.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. T. Starucha i tow, w sprawi nadużytia Rady szkilnoji okružnoji w Bereżanach w sprawi okružnoho inspektora Wojticha Topolskoho.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi prowolikania z połahodženiem rekursiw w sprawi wyboriw Rady hromadskoji w Chotyni, Tużyłowi i Petranci.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu,

Przystępujemy do porządku dziennego; pierwszy punkt, a mianowicie: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie dodatkowej pożyczki w kwocie 100.000 K. na wykończenie i wewnętrzne urządzenie szpitala powszechnego w Nowym Targu — z powodu nieobecności sprawozdawcy posła Onyszkiewicza usuwam, następuje:

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sgrawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Rozprawa ogólna nad rubr. IV, V VI została już zamknięta. Przeciw wnio-

skom komsyi przemawiał jako generalny mowca p. Lewicki. Obecnie udzielam głosu p Bandrowskiemu, jako generalnemu mowcy za wnioskami komisyi.

P. **Bandrowski.** Wysoka Izbo!

Przy rozprawie budżetowej mamy znowu dyskusyę szkolną tak, że właściwie od dwóch lat osobnej dyskusyi szkolnej nie było.

A przecież sprawy szkolne interesują Wysoki Sejm, interesują całe społeczeństwo i zasługują na to, ażeby nie tylko incydentalnie, okolicznościowo, tak „przy sposobności“ były omawiane. Sprawy szkolne tem bardziej zasługują na omówienie, że komisya szkolna wygotowała cały szereg referatów, które czekają wydostania się na porządek dzienny Wysokiego Sejmu.

Mam nadzieję, że w tej sesyi sejmowej uda się jeszcze sprawami szkolnemi zainteresować Wysoki Sejm i dlatego zwracam się z prośbą do JE Marszałka, ażeby był łaskaw te sprawy zamieścić na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Skoro jednakże dyskusya budżetowa szkolna przybrała dość szerokie rozmiary Wysoki Sejm pozwoli mi, jako mowcy generalnemu, przemawiającemu za budżetem szkolnym na szereg uwag.

Sprawozdanie budżetowe szkolne jest bardzo charakterystyczne, dlatego, że w sposób właściwy i bardzo charakterystyczny wykazuje postęp szkolnictwa tak pod względem budżetowym, jak też pod względem istotnego rozwoju. Nie ulega żadnej wątpliwości, że cyfry, które szanowny p. referent w sprawozdaniu podał, zasługują ze wszech miar na uwagę; są one pocieszające, bo niewątpliwie wykazuje ogromny postęp pod każdym względem. Jednakże, proszę Panów, jest to postęp rzeczywisty wobec przeszłości; ta przeszłość wygląda jednak nadzwyczajnie ubogo wobec teraźniejszości a tezaźniejszość przedstawia się tylko w stosunku do cyfr budżetowych dawniejszych lat bardzo korzystnie.

Mimowolnie rodzi się pytanie: czy ten sprawozdawczy postęp zgodny jest z rzeczywistością, czy odpowiada potrzebom teraźniejszym tak ze względu na kraj nasz, jak też w porównaniu z krajami, które nas otaczają?

Otóż pod tym względem, Szanowni Panowie, rzecz nie wygląda tak pięknie, jak budżet i sprawozdanie wykazują.

Ktokolwiek zna stosunki szkolnictwa odbiera wrażenie, że mamy ostatecznie w sprawozdaniach naszych bardzo piękną teoryę, która w rzeczywistości nieco inaczej się przedstawia. Dowodzą tego przedewszystkiem dyskusye szkolne, które od dwóch lat przy rozprawie budżetowej się powtarzają i które wykazują cały szereg braków a zarazem ujawniają jak głęboko sprawy szkolne sięgają w stosunki społeczeństwa naszego i że dzięki Bogu jesteśmy społeczeństwem, które się rozwojem swego szkolnictwa bardzo szczerze interesuje i pożąda w niem zmian w wielu kierunkach dla tego, że dotychczasowy stan zupełnie go nie zadawalał.

Przyznam się, że dyskusyę szkolną uważam za rzecz bardzo korzystną dla całego rozwoju szkolnictwa, uważam przedewszystkiem za rzecz nadzwyczajnie pożyteczną dla Wysokiego Sejmu a jeszcze pożyteczniejszą dla Rady szkolnej krajowej, która według mego zdania powinna swoje siły czerpać nie tylko w wysokim urzędzie i w wysokiem posłannictwie, które spełnia, ale także w tej styczności w tem zrozumieniu potrzeb społeczeństwa wśród którego działa.

(P. **Kozłowski.** Bardzo słusznie!)

Już w r. 1908 sejmowa dyskusya budżetowa szkolna wykazała potrzebę całego szeregu reform, na polu szkolnictwa krajowego. Wynikiem tej konieczności była rezolucya, wzywająca Radę szkolną do zwołania całego szeregu ankiet, któreby tym niedomaganiom, i to stale podnoszonem i powtarzanem, bliżej się przypatrzyły. Takich ankiet w Radzie szkolnej odbyło się 3 a ci, którzy brali w nich udział przedewszystkiem członkowie komisyi szkolnej, mieli przyjemną sposobność stwierdzenia, że rzeczywiście zarzuty, z którymi szkolnictwo nasze, względnie Rada szkolna krajowa się spotkała, w wielu wypadkach były uzasadnione. Panowie otrzymali już trzy protokoły sprawozdań z tych ankiet i ktokolwiek z Panów je czytał, musiał przyjść do przekonania, że istotnie pojawiły się tam nowe wskazówki, któremi Rada szkolna będzie musiała się zająć. Jednakowoż pozwolę sobie stwierdzić, że te ankiety mają zbyt powolne tempo, że cały ten materyał dotychczas nie jest wykończony, i praktycznie niezużytkowany.

Poseł Badeni wspominając o ankietach powiedział, że z powodu nieukończenia prac ankietowych wszelkie dalsze czynności dążąc do reformy szkolnictwa muszą na razie spoczywać.

Zgadzając się z tem zdaniem muszę prrecież podnieść, że tempo tych ankiet powinno być żywsze, że Rada szkolna powinna dołożyć wszelkich starań, ażeby dojść do pewnaj syntezy, której prrecież wyniki tych ankiet się domagają.

Dyskusya obecna nie przyniosła wielu nowych momentów. Obok normalnego postępowania na polu szkolnictwa, skonstatowała normalne braki.

Postęp normalny i to jest pocieszające — zaznacza się przedewszystkiem tem, że jest dotychczas mniej gmin bez szkół, a nawet jak p. sprawozdawca zaznacza, postęp na tem polu jest dość wybitny.

Jest przybytek klas, znaczny przyrost nauczycieli z tormalną kwalifikacyą wzrost frekwencyi a ubytek dzieci nie pobierających nauki słowem odnosi się wrażenie, że gospodarsłwo na polu szkolnictwa toczy się normalnym torem. Ale równocześnie pojawiają się z natury rzeczy rażące coraz bardziej braki, które w dyskusyi szkolnej z wielu stron podnoszono.

Przedewszystkiem z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że gmin bez szkół jest u nas stosunkowo dużo, że szkoły nasze należą do najmniejszego typu, co w każdym razie nie świadczy o wyższym poziomie szkolnictwa. A jeżeli do tego dodamy, że te szkoły najmniejszego typu są pod wielu względami bardzo upośledzone że panuje w nich przepełnienie, że bardzo często mamy brak budynków, że w ogólności posiadają bardzo liczne braki, to niepodobna nie twierdzic, że taki stan jest zadowalający.

Paseł Cieński wspomniał między innemi o tem, że przekształcenie szkół jednoklasowych na więcej klasowe nie jest możliwe, dopóki we wszystkich gminach nie będą szkoły najniższego typu. Rzecz w zasadzie dobra jest przecież tylko teoryą, rozstryganiem sprawy przy zielonym stoliku. Wskaże życie nie stoi, stosunki w miejscowościach gdzie są szkoły jednoklasowe rozwijają się coraz bardziej, i budzą żądania lepszego ustroju oświatowego temu też dążeniu dają wyraz bardzo liczne petycye gmin żądających przekształcenia szkół jednoklasowych na więcejklasowe.

Oczywiście, tym gminom trudno czekać i leży w interesie kraju, i normalnego rozwoju szkolnictwa, ażeby takich zasad kategorycznych rozwoju szkolnictwa nie stawiać, tylko w miarę stosunków i możności z tego teoretycznego stanowiska zbaczać i dążyć do przekształcenia powolnego o ile to być może, szkół jednoklasowych na więcej klasowe.

Dalej istnieje ciągle jeszcze dwoistość typów szkolnych na którą w kraju powszechne jest narzekanie. Była ona przedmiotem rozważania w ankietach szkolnych i tam jednomyślnie objawiało się zdanie że pod tym względem nastąpić musi pewne zbliżenie szkoły wiejskiej do miejskiej.

Dotychczas Rada szkolna żadnych w tej mierze usiłowań nie podjęła i z tego powodu utyskiwania ludności zwłaszcza włościańskiej pozostają i nadal jak dawniej, uzasadnione.

Również nie wiele wiemy o nauce dopełniającej. Wprawdzie w sprawozdaniach i Rady szkolnej i p. referenta zaznaczone są pewne momenta postępu, jednak ktokolwiek sam przyglądał się tej nauce w miastach a zwłaszcza i po wsiach wie, że bądź ta nauka w formie dzisiejtzej jest czystą tylko teoryą, która nadaje się do zarejestrowania sprawozdań, ale w rzeczywistości nie posiada żadnych warunków życia.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Ja z tego powodu muszę się zwrócić do Rady szkolnej, ażeby przecież pod tym względem większych dokłada usiłowań, ażeby na tem polu temu zabagnieniu które pociąga za sobą (jak później o tem będę mówił) znaczne zacofanie ogólnego poziomu oświaty w kraju o ile możności starał się przeciwdziałać i to jak najprędzej.

O szkołach wydziałowych możnaby bardzo dużo mówić. Szkoły to według mego zdania nie dobre; pod tym względem powołuję się na opinię nauczycielstwa w całym kraju a nadto tych którzy z młodzieżą wychodzącą ze szkół wydziałowych mają do czynienia. Faktem jest, że ta młodzież nie jest należycie przygotowaną do podejmowania jakiejś powiedziałbym roli zawodowej w społeczeństwie.

Szkoły te bowiem pod względem ogólnego kształcenia przygotowują złe i z tego powodu młodzież tych szkół wstępująca do szkół zawodowych (a o to przedewszystkiem chodzi) nie jest odpowiednio przygotowaną.

O tem również na ankietach szkolnych szeroko mówiono, a zmian do tychczas nie ma żadnych.

Przy tej sposobności musiałbym się sprzeciwiać do pewnego stopnia propozycyi szanownego posła hr. Badeniego, ażeby nauczycieli wydziałowych których jest już nadmiar w obec małej ilości szkół wydziałowych zatrudnić w pięcio i sześcioklasowych szkołach ludowych. Sądzę, że lepiej jest dążyć do pomnożenia szkół wydziałowych należycie zorganizowanych w kraju. Niestety pod tym względem przeszkadza ustawa szkolna, która dopuszcza szkoły wydziałowe tylko w pewnym szeregu gmin

Taki numerus clausus nie odpowiada dzisiaj sytuacyi. Sejm załatwia od czasu do czasu petycye gmin, które powołując się na ustawowe warunki więc liczbę klas młodzieży i odpowiednie prestacye itd. żądają ażeby i tym miastom które nie należą do grupy miast przez ustawę pod tym względem uprzywilejowanych pozwolić na przekształcanie 6 klasowych szkół na wydziałowe.

I wtedy nie zajdzie potrzeba usuwania ze szkół 5 lub 6 klasowych nauczycieli posiadających do nich przepisaną kwalifikacyę a zastępywania ich na uczycielami wydziałowymi.

Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę, Wys. Sejmu, że Wydział krajowy w sprawie szkół wydziałowych zajmuje często zbyt jednostronne stanowisko.

I tak np. gmina miasta Krakowa posiada kikanaście szół wydziałowych, nie które silnie przepełnione. W tych wypadkach zachodzi konieczność stwarzania klas nadetatowych, czyli paralelek.

Takie—niekiedy olbrzymie szkoły wydziałowe, których kierownictwo nastręcza wiele trudności są w założeniu swojem pod względem organizacyjnym są słabsze i z tego powodu musi się dążyć do rozdzielenia ich na 2 nowe normalne szkoły wydziałowe.

W Krakowie mamy z tem zjawiskiem bardzo często do czynienia i wtedy zwracamy się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o organizowanie nowych szkół wydziałowych. Rada szkolna krajowa zachowuje się w tych sprawach przychylnie, ale równocześnie musi się oglądać na fundusz szkolny krajowy t. j. na Wydział krajowy, który niestety zajmuje stanowisko czysto oszczędnościowe — nie przychylne.

Pozwolę sobie przeczytać kilka słów odpowiepzi Wydziału krajowego na nasze ostatnie podanie o założenie kilku szkół wydziałowych w Krakowie. Wydział krajowy pisze mianowicie:

(*czyta*):

„iż nie może przyjąć w całości na fundusz szkolny krajowy nowego stałego obciążenia w kwocie przeszło 13.000 kor. rocznie, jakieby wyniknęło z projektowanego przekształcenia 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej św. Jadwigi na 3-klasową wydziałową połączoną z 4 klasową pospolitą i musiałby się domagać, by gmina m. Krakowa znaczną część tego wydatku przyjęła na siebie".

Możnaby taką zasadę stosować wszędzie tam, gdzie współdziałanie gminy jest bardzo małe, ale w miastach jak Lwów i Kraków to nie uchodzi, Lwów i Kraków są pod względem wydatków szkolnych przeciążone. Wydatki te dochodzą sum milionowych.

Z tego powodu sądziłbym, że Wydział krajowy przecie w tych warunkach powinien stosować zasadę inną, a mianowicie powinien okazać pewną chęć przyjścia gminom Lwowa i Krakowa, tak wydatkami szkolnymi przeciążonymi, z pewną pomocą.

Wszystkich nas zainteresowała kwestya budowy szkół.

P. Długosz w szerokim i długim wywodzie wykazywał, że ta sprawa wymaga szczególniejszego rozpatrzenia i że ustawa szkolna odnosząca się do budowy szkół, zostaje w pewnej sprzeczności z instrukcyą wydaną przez Radę szkolną krajową.

I tu zatem reforma musi nastąpić. Pozwolę sobie odwrócić uwagę na niedomagania, które wprost zagrażają pewnem zmarnotrawieniem 10 milionowego funduszu budowy szkół. W dyskusyi szkolnej, jaka się odbyła w komisyi, skonstatowano, że cały ten wielki dział, który nosi tytuł: Budowa szkół" nie może być należycie prowadzony, że przedewszystkiem daje się odczuwać wielki brak departa-

mentu technicznego w Radzie szkolnej krajowej, że z drugiej strony odczuwa się brak nadzoru nad wykonaniem budowy szkół a nareszcie, co jest rzeczą wprost przerażającą, brak wszelkiej organizacyi techniczno wykonawczej w kraju.

Przedsiębiorstwo, które się opiera na promesie 10 milionowej, w każdym innym kraju wywołałoby pewną konsolidacyę techniczno-wykonawczą, znalazłaby się instytucya czy spółka któraby ten wielki interes z korzyścią dla siebie i dla kraju przeprowadziła. U nas niestety togo wszystkiego nie ma i jak w komisyi szkolnej się pokazało, rzecz ta zdana jest na łaskę i niełaskę losu.

Pokazał się przytem przerażający brak sił wykonawczych w kraju całym, okazało się, że budowle te spoczywają w rękach zupełnie nieukwalifikowanych. A przecież i taki stan rzeczy trzeba do pewnego stopnia błogosławić i powiedzieć sobie, że dobrze, że jest ktoś, ktory te sprawy źle bo źle — ale przecież prowadzi.

Były i są narzekania na to, że szkoły są źle budowane, że w krótkim przeciągu czasu grożą jeżeli nie ruiną to dezolacyą, tak że w krótkim czasie zajdzie potrzeba nowych inwestycyi w budynkach niedawno postawionych.

Z tego powodu należałoby bądź co bądź obmyśleć coś, ażeby to wielkie przedsiębiorstwo wyszło istotnie na korzyść kraju.

Przy tej sposobności pozwolę sobie zauważyć jeszcze jedno.

Słyszeliśmy niejednokrotnie w Sejmie narzekania na brak techników. JE. p. Namiestnik, Rada szkolna krajowa i Wydział krajowy skarżą się na brak przeważający sił technicznych w kraju, ale ostatecznie na skargach się kończy, bo ostatecznie ten Sejm niczego nie przedsięwziął, ażeby tym brakom w jakikolwiek sposób zaradzić.

Muszę tu zwrócić uwagę, że n. p. szkoła politechniczna we Lwowie jedyna wyższa szkoła techniczna w Polsce jest bądź co bądź po macoszemu traktowana, że ta szkoła w porównaniu do innych w Monarchii może się chyba poszczycić zaniedbaniem tak z jednej strony rządu jakoteż — muszę to powiedzieć otwarcie ze strony Wys. Sejmu.

Skoro więc mamy braki i to braki przerażające na polu organizacyi technicznej w kraju, to należy koniecznie żądać, ażeby Sejm tę sprawę wziął w swoje ręce, by tym katastrofom, które na tem polu w kraju się zdarzają. w jakikolwiek sposób zapobiedz.

Wracajac do spraw szkolnych pozwolę sobie poruszyć sprawę nauczycielskie, to jest zbiór najrozmaitszych niedomagań na polu praw i obowiązków nauczycielskich.

Wysoki Sejm częściowo uznał te braki, regulując przed kilku laty pobory nauczycielskie, ale równocześnie zaznaczył, że ta regulacya jest tymczasową i że w krótkim przeciągu czasu mianowicie w r. 1911 nadarzy się sposobność doprowadzenia tych anormalnych stosunków do jakiegoś należytego poziomu.

Niestety te nadzieje spełnić się nie mogły z powodów, o których Sz Panom wiadomo.

Ale z tego wynika, że cały ten obszar spraw wymaga rozpatrzenia, gdyż nauczycielstwo rozgorycza i stanowczo nie tylko nie przyczynia się do rozwoju szkolnictwa, lecz przeciwnie jest jednym z powodów wielu braków i niedomagań jego.

Rokrocznie nauczycielstwo przedstawia swoje postulaty; one nie powinny nadal pozostać bez odpowiedzi

Niedomagania te są dwojakie, z jednej strony odnoszą się do organizacyjnych spraw szkolnych a z drugiej strony do poprawy bytu nauczycieli

Nauczycielstwo od wielu lat zwraca uwagę Wys. Sejmu na swoje bardzo przykre położenie materyalne, domaga się stale zrównania płac z poborami urzędników 4 rang najniższych, wprowadzenia systemu płac osobowo-klosowego, zaprowadzenia awansu automatycznego, zniżenia lat służby do 35, przyznanie nauczycielom szkół jednoklasowych dodatku za kierownictwo i wydania pragmatyki służbowej. Pod tym ostatnim względem muszę być innego zdania aniżeli p. Stanisław Henryk hr. Badeni, który twierdził, że ustawy dotychczasowe zastępują do pewnego stopnia pragmatykę służbową.

Nie pozostanie nic innego, jak sprawę tę dokładnie rozpatrzyć, dlatego, że innym sposobem się jej nie załatwi.

Dalszą boleścią nauczycieli jest ustawa emerytalna dla wdów i sierót po nauczycielach. Istotnie — byłby już czas zastosować dobrodziejstwa emerytalne ustaw państwowych także do nauczyicieli Wogóle — acz nie jest w tej chwilczas i pora, aby roztaczać wszystkie postulaty odnoszące się do poprawy bytu nauczycieli — muszę podnieśc z naciskiem należy je wszystkie jak najprędzej życzliwie rozpatrzeć, aby wreszcie wnieść w szeregi nauczycielskie uspokojenie, jakie daje pewność bytu materyalnego.

W tego rocznej debacie szkolnej wystąpił na widownię nowy moment: szkoły mniejszości narodowych.

Szanowny p. Lewicki omawiając naszą ustawę szkolną zarzucił, że z tego powodu Rusini czują się bardzo pokrzywdzeni, że w końcu ustawa zasadnicza konstytucyjna, wprost przewiduje ochronę mniejszości narodowych w dziedzinie szkolnictwa.

Muszę zwrócić uwagę, że tendencya ustawy nie była i nie jest tak srogą. Ustawa liczyła się i liczy ze stosunkami faktycznie istniejącymi. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Polacy i Rusini w wschodniej części kraju tak są ze sobą ściśle złączeni, że oddzielenie ich jest wprost nie możliwem. Dla spokoju, dla wyrozumienia wzajemnego ustawa nasza szkolna wychodzi z założonia, że lepiej jest powierzyć pewną autonomię szkolną gminie, która orzeka o języku wykładowym a równocześnie przez uznanie drugiego języka wykładowego za język obowiązkowy, zapewnić także mniejszości naukę języka ojczystego.

I nie sądzę, aby na tem ludność polska albo ruska źle wychodziła. Dziś zmienia się sytuacya. Stosunki narodowościowe zaostrzyły się i z tego powodu coraz częściej pojawia się życzenie, aby mniejszościom narodowym zapewnić naukę w języku ojczystym

Ponieważ ustawa osobnych szkół dla mniejszości narodowych nie przewiduje, więc jak to często się zdarza, życie samo sprawę reguluje — i to życie w postaci inicyatówy prywatnej.

Towarzystwo szkoły ludowej podjęło obowiązek zapewnienia mniejszościom narodowym odpowiednich szkół. A jak Towarzystwo tę akcyę przeprowadza pozwolę sobie w kilku słowach nadmienić.

Przedewszystkiem zwraca się Towarzystwo szkoły ludowej do gmin, w których jest liczba dzieci odpowiednia, wystarczająca na utworzenie odrębnej klasy — z prośbą, aby zgodziły się na zaprowadzenie szkoły dla mniejszości polskiej. Tam zaś gdzie otrzymuje odmowną odpowiedź zobowiązuje się w zastępstwie gminy doświadczeń tytułem potrzeb rzeczowych.

Przytoczę panom kilka przykładów, aby udowodnić, jak te rzeczy się odbywają.

Była tu mowa o Glinianach. Otóż w Glinianach znajduje się, jak wykaz parafialny dowodzi 110 dzieci rzymskokatolików, Polaków nadto 238 dzieci żydowskich obowiązanych do szkoły. Rodzice Polacy mieli prawo upraszać o założenie szkoły z językiem wykładowym polskim. Otóż w r. 1909 w maju 96 rodziców zwróciło się do Rady szkolnej z prośbą o założenie klas z językiem wykładowym polskim. Rada szkolna poleciła przy wpisach w wrześniu utworzyć oddzielne oddziały z językiem wykładowym polskim Niestety, panowie Rusini przeszkodzili temu. Odbyć się miała niedawno rozprawa konkursowa z tem prawdopodobieństwem, że gmina się sprzeciwi, a wtedy nie pozostanie Towarzystwu nic innego, jak tylko przyjść gminie z pomocą.

Drugi przykład, zdaje mi się także już omawiany, to Pustomyty. Tam znajduje się 112 dzieci narodowości polskiej; uczęszczają one do szkoły z językiem wykładowym ruskim, jakkolwiek ruskich dzieci jest 109. Nawet w Radzie gminnej jest większość polska, jednakże większość nie jest dość agresywną, aby zdobyć się na zmianę języka wykładowego. Nadto rodzice skarżą się, że naukę języka polskiego zaniedbuje się od czasu, kiedy chorego nauczyciela zastępuje nauczycielka, Rusinka. Nic dziwnego, że Polacy odczuwają nieprzyjemnie ten stan rzeczy. Dodaję w końcu, że właścicielka Pustomyt oświadczyła, iż w razie otwarcia szkoły z językiem wykładowym polskim obowiązuje się przyznać połowę ryczałtu dotychczasowego na utrzymanie tej szkoły i skłonną jest odstąpić jedną izbę do użytku tej szkoły.

Trzeci przykład to szkoła w gminie Koniów-Towarnia w powiecie Starosamborskim. Kolonia mazurska zdołała postarać się dla dzieci polskich o klasę eksponowano polską. Po kilku miesiącach

istnienia tej szkoły Rada gminna wniosła protest. W obec tego nie pozostawało Towarzystwu Szkoły Ludowej nic innego zak złożyć deklaracyę następującej treści:

(*czyta*):

„Zarząd główny Tow. szkoły ludowej utrzymywać będzie szkołę w Towarni począwszy od r. 1910 aż do czasu wydać się mającego orzeczenia organizacyjnego osobnej szkoły etatowej na rozparcelowanym obszarze dworskim w Koniowie i pokrywać wszelkie wydatki, jakie szkoła będzie wymagać".

Była mowa o Radymiczach w powiecie mościskim.

W tej wsi znajduje się przeszło 70 dzieci polskich; zoganizowano tam klasę eksponowaną bez żadnej opozycyi i nie było jej przez długi czas. Dopiero po pewnym czasie, niezawodnie wskutek interwencyi posłów ruskich, gmina sprzeciwiła się udzieleniu materyalnej pomocy a wobec tego nie pozostało nic innego tylko przyjąć dodatki rzeczowe na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej Suma ta wynosi 400 koron.

Tak samo dzieje się w Łańczynie.

A wreszcie chciałbym przeczytać w kilku słowach pismo gminy Dobrowody, która udała się do Rady szkolnej krajowe z prośbą o sokołę polską.

(*czyta*):

„Wieś Dobrowody zamieszkana jest w $^1/_3$ części przez ludność polską. We wsi znajduje się szkoła jednoklasowa o 2 siłach z językiem wykładowym ruskim Ponieważ zapisanych dzieci jest przeszło 250 co na 2 siły jest za dużo i zachodzi potrzeba ustanowienia jeszcze jednego nauczyciela, dlatego żądamy — tak piszą — by wydzielić ze szkoły tutejszej dzieci polskie, których jest około 100.

Spodziewam się, że znów rada gminna Dobrowody sprzeciwi się temu. Nie pozostanie nic innego, jak tylko Towarzystwu Szkoły ludowej zająć się tą sprawą i złożyć odpowiednią sumę dla zabezpieczenia nauki dla licznej kolonii dzieci polskich.

Na podstawie tego wszystkiego pozwolę sobie twierdzić i Szanownym posłom ruskim podaję do wiadomości, że o ile Towarzystwo szkoły ludowej poczuwa się do obowiązku wręcz posłannictwa ratowania mniejszości polskich na wschodzie, o tyle akcya, którą inicyuje i prowadzi, nie jest zwróconą w zupełności przeciwko Rusinom. I my Szanownym Posłom ruskim doradzamy tego samego sposobu postępowania i możecie być Panowie zupełnie pewni, że naszej akcyi zupełnie nie szkodzciei. Sądzimy wreszcie że oświata ludowa powinna być nie terenem sporów narodowych czy politycznych pod tym względem są u nas i u was tak wielkie braki, że zamiast zwalczać się wzajemnie, podajmy sobie rękę, dołóżmy wszelkich starań, ażeby nizki poziom oświaty podnieść, ażeby ten biedny lud czy polski czy ruski dźwignąć do samowiedzy i postawić na wyższym stopniu kultury.

(*Brawa*).

Również zwrócę się do Szan. P. Lewickiego i innych Szanownych Posłów ruskich, którzy nie wiem, z jakiego powodu twierdzą, że ruskie szkoły, z obowiązkowym językiem polskim w 2 godzinach tygodniowo zwraca się przeciwko narodowości ruskiej Przypuszczam, że Szanowni Posłowie ruscy nie są pod tym względem oddźwiękiem ludu ruskiego, że nie leży w interesie ani Posłów ruskich ani ludu ruskiego, ażeby nie uczyć się języka polskiego: my w naszych szkołach nie tylko z chęcią, ale z świadomością poddajemy się nauce języka ruskiego, albowiem mamy to przekonanie, że skoro losy tak się złożyły, że się nie potrafimy rozłączyć do tego także nie dążymy, jest obopólnym obowiązkiem uszanować się wzajemnie i uczyć bratniego języka, bo ani Polacy bez ruskiego, ani Rusini bez polskiego obejść się nie mogą.

(**Głos**. Na zachodi Polaky, obchodiat sia bez ruskoho).

Jeśliby o mnie chodziło, tobym w interesie polskiego narodu pragnął, ażeby języka tego uczyli się wszyscy polacy.

Oprócz tych żalów Szan. Posłowie ruscy przytoczyli cały szereg rozmaitych skarg na polu szkolnictwa. Nie potrzebuję bliżej niemi się zajmować, tem więcej, że zostały one ze strony p. Cieńskiego w sposób spokojny. w sposób nadzwyczaj przyjazny odparte. Może to tylko gorycz pewna przemawia ze strony Szan. Posłów ruskich, a może Szan. Posłowie ruscy nie są echem usposobienia, panującego w szerokich warstwach ludności ruskiej

(P. **Skwarko**. Jak najwierniejszem).

(P. **Kiweluk**. Szczo nam po dobrych słowach Cieńskoho).

Nie w czasie walki są możliwe rozmaite poprawy, jakich się Panowie domagacie z naszej strony.

(P. T. **Staruch**. De sut' ruski gimnazji).

(**Głos**. Wy nikoły ne uznajete naszych praw).

Ale pamiętajcie Panowie że tego rodzaju poprawy odbywają się wśród spokojnej atmosfery, wśród spokojnej pracy obu narodów, pamiętajcie, że inter arma, silent musae.

Zwrócę się teraz do innych spraw. Tylekroć utyskiwano nad tem, że mimo wielkich usiłowań na polu szkolnictwa, mimo wielkich ofiar ze strony Wysokiego Sejmu, przecież w kraju naszym ciągle istnieje, a nawet jak niektórzy twierdzą szerzy się analfabetyzm. Jakie są tego powody? Według mego zdania dwa.

Przedewszystkiem bardzo niski stan szkół w kraju w ogólności tak, że uczniowie wyszedłszy ze szkół po prostu zapominają w bardzo krótkim przeciągu czasu to, czego się nauczyli, a z drugiej strony, zupełny brak opieki pozaszkolnej. Pod tym względem ani Sejm ani Rada szkolna większych starań nie dokładają a przecież nauka dopełniająca byłaby w pierwszym rzędzie powołaną do przeciw działania zapominaniu tego, czego dziatwa nauczyła się w szkole.

Znów nie pozostało nic innego tylko inicyatywie prywatnej, towarzystwom oświatowym tą sprawą się zająć, a wśród tych towarzystw oczywiście naczelne miejscie zajmuje Towarzystwo Szkoły ludowej. Szan. p. hr. Badeni był łaskaw złożyć z tego powodu wyrazy uznania Towarzystwu Szkoły ludowej. Sądzę, także innym towarzystwom oświatowym, które pod tym względem jakąkolwiek zasługą mogą się pochlubić.

Pozwolę sobie złożyć podziękowanie za to uznanie, zarazem zwracam uwagę, że to wszystko, co Towarzystwo Szkoły Ludowej czym jest wynikiem wielkiej ofiarności, wielkiego zrozumienia położenia narodu zwłaszcza we wschodniej części kraju. I dlatego jeśli już mowa o pewnem uznaniu, pozwolę sobie zaznaczyć, że najwyższem uznaniem dla Towarzystwa Szkoły Ludowej będzie, że jeżeli wszyscy posłowie bez względu na stronnictwo, do którego należą, raczą Towarzystwem szkoły ludowej nieco goręcej nieco chętniej się zainteresować i nie poskąpić mu pomocy, jakiej co raz więcej potrzebuje.

Rewizya ustaw szkolnych naszych jest nieuchronną i nie wystarczy nadal tylko sztukować i łatać ustawy, które z biegiem czasu co raz bardziej nie odpowiadają naszym stosunkom. Nie ulega też wątpliwości, że taka rewizya będzie połączoną z wydatkami na cele szkolnictwa. Nie wystarczy w przyszłości zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu i całego społeczeństwa, że budżet szkolny kraju wynosi blizko połowę naszych wydatków normalnych — trzeba będzie wyraźnie stwierdzić że tym budżetem nie możemy zaspokoić potrzeb szkolnnictwa w naszym kraju.

Musimy być przygotowani na to, że proces budowy szkół stale będzie się rozwijał i żo Wysoki Sejm, chcąc dorównać krajom ościennym, których szkolnictwo o wiele wyżej stoi niż u nas, musi też wszelkie wytężyć siły, by zrównać się z sąsiadami. W przewidywaniu wielkich wkładów, jakie kraj czekają pojawiło się pytanie, czyby nie należało wezwać Rząd do współdziałania na polu szkolnictwa ludowego. Myśl ta znalazła wyraz w opini publicznej, w dziennikach a znalazła też poparcie i wśród nauczycielstwa. Poseł Badeni rozprawił się z nią, który krótko twierdząc, że do tego nigdy nie dopuścimy, będziemy przeciwnie dążyć do tego, ażeby dziedzina szkolnictwa ludowego pozostała w zakresie władzy autonomicznej.

I ja stoję na tem samem stanowisku. Przy wielkiej ofiarności na cele szkolnictwa — czujemy się i tak zbytnio zawisłymi od rządu centralnego i dlatego nie pora mówić o współdziałaniu rządu w dziedzinie szkolnictwa narodowego. Powinniśmy raczej dążyć do zautonomizowania szkół, i to z całą świadomością że ta autonomia kosztuje i kosztować będzie i że ofiary na cele podniesienia szkolnictwa ustać nie mogą i nie powinny.

(*Br.wa*).

Pozostaje nam jeszcze omówić jedną sprawę, a mianowicie stosunek Rady szkolnej krajowej do społeczeństwa.

Wspomniałem już, że Rada szkolna krajowa nie może czerpać swych sił wyłącznie w swoim urzędzie, ale musi dążyć także do pewnego zetknięcia się ze społeczeństwem.

Dyskusye szkolne w tym Sejmie dały stanowczo temu dążeniu wyraz i z tej strony W. Izby pojawiały się i pojawiają regularnie wnioski, mające na celu ustalenie ścisłego zwiazku między Radą szkolną krajową a społeczeństwem.

W r. 1908 pojawił się wniosek p. Adama dążący do zmiany statutu Rady szkolnej krajowej w tym kierunku, ażeby uczynić z niej instytucyę więcej autonomiczną, więcej obywatelską, a mniej urzędową i biurokratyczną.

Według naszego najgłębszego przekonania, stosunek Rady szkolnej krajowej do społeczeństwa, ugruntowany na autonomicznej podstawie, przez pociągnięcie autonomicznych czynników do współdziałania — może wyjść tylko na korzyść społeczeństwa, a zarazem wymóc siłę i podnieść powagę Rady szkolnej krajowej w społeczeństwie.

Stan, jaki jest obecnie, nie może zadowolić nikogo — i mogę zapewnić, że będziemy starali się wszelkiemi siłami przekonać wszystkich o tem, że jest ostatni czas, ażeby w te stosunki wejrzeć głębiej.

Na tem kończę moje przemówienie i oświadczam, że głosować będziemy za budżetem.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma sprawozdawca rubryki IV. p. Niezabitowski.

Sprawozdawa p. **Niezabitowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma sprawozdawca rubr. V. p. Kozłowski.

Tprawozdawca p. Kozłowski.

Wysoka Izbo!

Trudnem jest stanowisko i zadanie sprawozdawcy, gdy ma mówić o mowach, wygłoszonych w ciągu rozpoczętej jeszcze przed 5 dniami rozprawy.

A jednak mniemam, że mimo kilko tygodniowego upływu czasu, mowy, wypowiedziane w czasie rozprawy szkolnej żyją w pamięci tej Wys. Izby i że przypominać ich nie mam powodu. Jedne bo wiem z nich odznaczały się niepospolitą świetnością formy, górnym polotem, pożywną treścią i ścisłą gruntownością, inne żywem odczuciem istotnych potrzeb społeczeństwa — inne zaś znowu pewną jaskrawą przesadą, bądźto w treści bądź w formie, a były i takie, które uderzały szczególną swoją gwałtownością.

Mowa szan. p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej łączyła tę powagę, tę bezstronnośc i sprawiedliwość, która jest najsilniejszą twierdzą i najlepszem wzmocnieniem władcy z służącym jej za podkład szlachetnym zapałem i żywemu obywatelskiemu umiłowaniu swego zawodu.

Peżeli p. poseł Bandrowski podniósł, że Rada szkolna nie powinna się czuć biurokratyczną i urzędową, a raczej działać więcej po obywatelsku, to ja muszę powiedzieć, że szan. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, od niedawna zajmujący to stanowisko, pierwszy krok zrobił ku temu, sam bowiem jeździł na lustracyę szkół i starał się nie z wysokości zielonego stolika, ale w bezpośredniem zetknięciu z organizmem szkoły, poznać życzenia ludności i niedostatki, które szkoła ma, a których całkowite usunięcie niestety w niejednym kierunku dzisiejszego stadyum rozwoju nie zawsze od woli ludzkiej zawisłe.

Objaśnienia wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dane tak tu w tej W. Izbie, jak i w komisyi budżetowej, mają tę wielką zaletę, że nietylko nie rozwijają wcale dekoracyi Potemkina, ale przeciwnie dotykają niedostatków istniejących obecnie w szkolnictwie, aie także w sposób jasny i niedwuznaczny do nich się przyznają.

Mają te objaśnienia i drugą zaletę w tem, że świadczą o tem, iż tam gdzie zaszły nadużycia, tam winnych nie zasłaniają — ale przeciwnie dowodzą, że nadużycia rzeczone spotkała zasłużona kara.

I ja nie wątpię, że przyczyniają się do tego te szczere i otwarte objaśnienia, iż tak Polacy jak i nieuprzedzeni Rusini użyczą Radzie szkolnej krajowej tego ciepła i tego poparcia w tem trudnem jej zadaniu, na jakie rzeczywiście zasługuje.

Stwierdzić tu muszę, że przemówienie szan. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej obaliło liczne w najlepszej wierze przez szan. posłów ruskich wypowiedziane fakta, usunięto liczne ich twierdzenia.

Zbyt wysoko cenię tyloletnie koleżeńskie stosunki, które mnie łączą z szanownymi posłami ruskimi, abym podejrzywał któregokolwiek z nich o rozmyślne złe informowanie tej Wys. Izby, pozwolę sobie tylko powiedzieć, że ich materyał faktyczny jest trochę bezkrytycznie zestawiony bądź to na podstawie

twierdzeń jednostronnych, podnoszonych w radykalnych dziennikach, bądź na podstawie faktów z jakimi do nich przychodzą agitatorowie ze zgromadzeń.

A jest rzeczą ogólnie wiadomą, że na zgromadzeniach namiętności są w grze, a namiętności rosną jak lawina i często przypomina się przysłowie Andrzeja Maksymiliana Fredry, że „słowo wyleci wróblem a wróci wołem.“

Często fakt prawdziwy zostanie przekręcony i w tej przekręconej formie ogromnie rośnie.

Tam gdzie padają co roku jednostajnie te same zarzuty trudno żądać od sprawozdawcy, aby jego odpowiedź miała urok nowości. Jednak nie ze względu na tę Wysoką Izbę, bo ta wie czego się trzymać, ale ze względu na szerokie warstwy ludności poza tą Wysoką Izbę muszą reagować na te twierdzenia jakobyśmy chcieli Rusinów prześladować w tym kraju.

Gdyby ktoś obcy do nas przyjechał i gdyby z galeryi tej Wysokiej Izby przysłuchiwał się przemowom posłów ruskich musiałby przyjść do przekonania, że jakiś drugi cesarz Nero stoi na czele Rady szkolnej krajowej.

A przecież Panowie wiecie, że tak nie jest.

Jeżeli szanowni posłowie ruscy używali w swych przemówieniach słowa „niewola“, to muszę stwierdzić, że my Polacy życzylibyśmy sobie taką niewolę pod rządami pruskimi i rosyjskimi.

(*Brawa*).

Więc Panowie przestańcie wmawiać w nas i w siebie, że my Was prześladujemy, że chcemy Was prześladować gnębić lub upokarzać, bo tego rodzaju hasła zgodne pożycie obu narodów tylko utrudniają.

(*Brawa*).

Proszę Panów prześladować Rusinów nie chcemy.

Szczerze i niedwuznacznie bronimy naszego stanu posiadania w Galicyi wschodniej, która od czasów Kazimierza Wielkiego i Jagiellonów była zamieszkałą w wielkiej części przez Palaków, jest naszym obowiązkiem utrzymać nasz stan posiadania, utrzymując go, nie chcemy jednak ani jednego Rusina od jego narodowości i od greckokatolickiego obrządku oderwać, ale też nie damy ani jednego Polaka wynarodowić.

Powiedziano, że Polacy lubią naśmiewać się z obrządku ruskiego i z języka ruskiego.

Cerkiew proszę Panów szanujemy bo szanujemy każdy dom boży, bo szanujemy pomniki polskiej ofiarności i polskiej tolerancyi, dla tych cerkwi, które jak powiedział p. Cieński stawiali nasi królowie i polscy ziemianie w tym właśnie celu, aby z tych domów bożych wychodziła miłość bliźniego i dobra wola, aby z tych domów bożych wychodziła w myśl Bożych przykazań miłość oba narody zbliżająca.

(*Brawa*).

Twierdzicie Panowie, jakobyśmy się wyśmiewali z języka ruskiego?

Proszę Pauów, czyż wolno nam w tym roku jubileuszowym, w tym roku tak pełnym wspomnień bitwy pod Grunwaldem zapomnieć o tem, że zwycięzcą w tej bitwie Jagiełło przemawiał często po rusku?

Czyż nie wiadomo nam, że językiem drogiego nam statutu litewskiego jest język ruski?

Tak zatem nie jest Panowie.

A jeźliby się gdzieś wydarzył wypadek, jeżeliby kto gdzie tak postąpił, to mogę zapewnić, że podobny gorszący fakt spotkałby się nietylko ze skarzeniem, ze strony władzy, ale i z potępieniem ze strony polskiego społeczeństwa, bo Polacy nie zdobywali nigdy zapomocą nienawiści, lecz zapomocą zawisłości.

(*Brawa*).

Przechodzę teraz do mylnych przesłanek, które służyły posłom ruskim za podstawę do tworzenia wniosków, chociaż i w tym względzie wyręczyli mię już inni posłowie, uzupełnię kilka szczegółów.

Powiadają szanowni posłowie ruscy, że cyfra dzieci, które nie uczęszczają do szkoły wynosi pół miliona.

Gdyby sobie szanowni posłowie byli zadali tyle pracy i zaglądnęli przynajmniej do sprawozdania komisyi budżetowej byliby zobaczyli, że cyfra ta w roku 1905/6 wynosiła 221.999 dzieci, a obecnie wynosi znacznie mniej.

Zapewne jest to cyfra wysoka, przyznaję to, ale nie wynosi ona pół miliona, ale nie dosięga nawet nie połowy tej cy-

fry. Obecnie cyfra ta wobec faktu, że wiele szkół nowych przybyło, znacznie się zmniejszyła.

Podniesiono tu dalej cyfrę analfabetów. Przyznaję, że cyjra 60% do 80% analfabetów jest bardzo wysoka, jednakże i ta cyfra jest mylnie podana.

Jeżeli się bowiem odciągnie cyfrę dzieci w wieku przedszkolnym, okaże się, że w roku 1900 było 56% analfabetów i ta cyfra z r. 1900 jest dziś już znacznie niższa, jeżeli się zważy, że od roku 1900 przybyło 1087 szkół, 6112 klas i 5467 nauczycieli.

I jeżeli tu niektórzy posłowie jak szan. p. Bandrowski porównywali z naszem szkolnictwem szkolnictwo w innych krajach to powiem, że w okresie 20-letnim t. j. od 1880 do 1900, w żadnym kraju prócz Bukowiny liczba analfabetów nie zmniejszyła się więcej aniżeli w Galicyi. I różnica pomiędzy procentem analfabetów w r. 1880, a w r. 1880 wynosiła w Galicyi o 21%. w Bukowinie 22·3%, w całej Austryi o 7%, tylko na Węgrzech, gdzie rozporządzają samodzielnością państwową, i mają inne źródła finansowe, aniżeli my, różnica procentu analfabetów spadła o 17%, w Styryi 9·5, w Dalmacyi o 13·9, w Krainie o 15·1, w Karyntyi o 15·6, na Pobrzeżu o 18·6%.

To jednak nie usuwa faktu, że cyfra analfabetów jest u nas jeszcze bardzo wysoką, ale stwierdzić równocześnie trzeba, że kraj wśród niesłychanie trudnych stosunków finansowych robi, co tylko może.

Szan. p. Jedynak, zarzucił, że za dawnych sejmów za mało się robiło.

To twierdzenie należy zredukować do należytej miary.

Zapewne, że tempo było może za powolne, ale zrobiło się niejedno co w swojem znakomitem przemówieniu podniósł przedemną szan. poseł Stanisław Henryk Badeni.

Cyfry przytoczone przez p. Badeniego są dowodem, że wiele się zrobiło i bardzo słusznie cofnął się szan. p. Badeni po punktu wyjścia t. j. do r. 1871, a więc do chwili, w której Rada szkolna krajowa obejmowała kierownictwo spraw szkolnych.

Wówczas mieliśmy w Galicyi 1116 szkół (i to jest owoc czasów przedkonstytucyjnych), w Czechach zaś było w tym czasie szkół 3838.

Biorąc za podstawę porównania okres od r. 1830 do 1871 i porównując go z okresem od 1871 do 1900, tj. tu lat 40 i tam lat 40, zobaczymy, że w pierwszym okresie za gospodarki rządów absolutnych przed rokiem 1870 przybyło szkół 758 w drugim zaś okresie 2614 czyli 3½ razy tyle co w pierwszym okresie.

A dalej stwierdzić trzeba, że jeżeli Rada szkolna objęła szkół 1116 w r. 1871 to były to szkoły w wielkiej części tylko na papierze. bo diak albo organista uczył w nich, kiedy chciał i jak mu się podobało, a faktycznie wcale nie uczył i pierwsze sprawozdanie Rady szkolnej krajowej wspomina, że często szkół które na papierze figurowały, wcale odszukać nie było można.

Porównywał Szanowny kolega Bandrowski nasze szkoły ze szkołami innych krajów koronnych. Ja przyznaję, że może na tem polu więcej w innych krajach zdziałano i zupełnie temu nie zaprzeczam gdyż bogactwo i zaopatrzenie materyalne środki jest inne i punkt wyjścia był inny, ale też biorąc za podstawę okres od r. 1871 do r. 1906 to jest okres 35 letni, zapytać się godzi ile w innych krajach przybyło szkół, a ile w Galicyi? Liczba szkół w Galicyi wzrosła o 51%. w innych krajach austryackich bez Galicyi tylko o 43%, na Morawach o 31%, w Czechach o 42%, w Niższej Austryi o 44%, a w Tyrolu zmniejszyła się liczba o 28%. Na Węgrzech które ostatecznie mają większe środki niż my, bo to jest udzielne państwo, a my jesteśmy tylko krajem, zwiększyła się liczba szkół od r. 1870—1897 — bo tylko z tego okresu mam daty — o 22%, a w Galicyi w tym samym okresie 27 letnim o 54%.

Czy z tego wynika że jest wszystko najlepiej że się tymi datami trzeba cieszyć i na miękkiej poduszce usnąć? Nie, wyraźnie uznaję, że dawne tempo było zanadto powolne, bo na tym kraju ciężył dług indemnizacyjny. kraj płacił 51 centów na indemizacyę tak, że na potrzeby kulturalne zostawało 16—19 centów i że ludność jęczała pod naciskiem podatkowym.

Szanowni posłowie poruszyli tutaj sprawę budowy szkół i powiększenia klas. Lecz jeżeli szanowni posłowie ruscy twierdzą, że na tem polu odbywa się pewne upośledzenie narodu ruskiego, to zapewnić mogę, że pod tym względem

jest najzupełniejsze równouprawnienie, gdyż i posłowie polscy chodzą do Rady szkolnej krajowej latami całymi i proszą nadaremnie o nowe klasy i o nowe budynki.

Bardzobym się cieszył i podzielałbym zapatrywanie p. Bandrowskiego, gdyby liczba klas ciągle w większej niż dotychczas mierze się zwiększała ale kładę jeden warunek t. j. aby powiększenie liczby klas nie tamowało zakładania szkół tam gdzie ich dotychczas nie ma. Zwracam też uwagę szanownego posła na to, że to jest circulus vitiosus, że jeżeli się na siły nauczycielskie przeznaczyć, na powiększenie liczby klas, to one nie wystarczą na powiększenie liczby szkół. Wtedy, kiedy się jechało naprzód i kiedy dokonano licznego powiększenia klas, mówiliście Szanowni Panowie, że mamy tysiące gmin bez szkoły, że to jest wstyd; teraz jest zawsze jeszcze 455 gmin bez szkoły, a organizacya szkół w tych gminach jest bardzo naglącem zadaniem. Więc ja najzupełniej podzielam i pojmuję chęć połączenia tych dwóch względów, tylko zwrócę uwagę, że w praktyce przeprowadzenie tego tak, żeby jedno zadanie nie robiło uszczerbku drugiemu jest wobec obecnego braku środków materyalnych i sił nauczycielskich w dzisiejszej chwili niewykonalnem.

Co się tyczy budowy szkół, to podzielam zupełnie zapatrywania pp. Długosza i Bandrowskiego. Te budowle szkolne to wielka bolączka dla gmin. Podzielam również zdanie p. Bandrowskiego, że instrukcya z r. 1894 jest zupełnie praeter legem, że duch ustawy i jej tendencya są inne.

Brak środków w gminach, trudności jakie znajdują w zaciąganiu pożyczek w radach powiatowych nie winą Rady szkolnej krajowej, są jednak wielkiem utrudnieniem dla gmin, Rada szkolna krajowa zaś robi dobrze, że bada ściśle kosztorysy i robić to powinna, bo znamy wypadki nadużyć a to, jest grosz opodatkowanych, przeznaczony na szkoły, tym groszem nikt się wzbogacać nie powinien trzeba go jak najwięcej wyzyskać. Z drugiej strony jednak Rada szkolna krajowa o ile ma słuszność, że oszczędza kosztów, że zachęca społeczeństwo do ofiarności, o tyle nie miałaby słuszności, gdyby karała gminy za to, że nie są w stanie złożyć dobrowolnych ofiar ponad 120% bo ostatecznie nikt za to nie odpowiada czego zrobić nie może a w ustawie powiedziane jest, że w granicach rozporządzalnych środków gminy nadwyżki ponad 120% żądać mają prawo. Tutaj kolej uwzględnienia powinna się stosować do istotnej potrzeby, do czasu zgłoszenia, a nie do tego czy gminy dobrowolnymi datkami przyczynią się do budowy szkoły czy nie.

Pod względem nadzoru technicznego i kontroli robót ja z uwagami fachowymi szanownego p. Długosza i ze skargami p. Kędziora najzupełniej się zgadzam a żadne konsorcyum i tak nawet silne o jakiem mówił szanowny p. Długosz. nie poradzi rzeczy, dopóki zarząd szkolny i Wydział krajowy nie będą miały swoich własnych organów budowniczych i nad takiem konsorcyum nie roztoczy należytego nadzoru.

Ja tutaj nie szczędzę Radzie szkolnej krajowej uznania, tam gdzie według mego przekonania na nie zasłużyła, lecz z drugiej strony muszę jasno i niedwuznacznie wypowiedzieć żal do Rady szkolnej krajowej i do Wydziału krajowego, że pomimo, iż komisya budżetowa ciągle w sprawozdaniach upomina się o uregulowanie nadzoru technicznego i zorganizowania go, konferencya Rady szkolnej i Wydziału krajowego w tej sprawie nie odbyła się i że dotychczas Rada szkolna krajowa musi się posługiwać budowniczymi pożyczanymi.

Prawda, że jest wielki brak techników, ale gdzie się zwrócić wszędzi widzi się brak sił: brak geometrów, brak urzędników w sądach, w starostwach, w namiestnictwie nawet w finansowej dyrekcyi, gdzie wprawdzie podatki ściąga się szybko ale rekursy zalegają, brak techników do regulucyi rzek, na każdem polu brak sił. Więc jeżeli była mowa o proletaryacie inteligencyi, ja nie widzę tego proletaryatu, lecz widzę brak proporcyi między tymi, którzy gimnazyum zaczynają, a tymi, którzy je kończą. Chłopiec, który zapisze się do gimnazyum bardzo często nie skończy go, jest tylko ciężarem dla społeczeństwa; w ten sposób wychowuje się urodzonych malkontentów.

Że potrzeba reformy ustaw szkolnych z tem się z pp. Bandrowskim i Długoszem zgadzam.

Co się tyczy reformy dwóch typów to zgadzam się ze stanowiskiem Rady szkolnej krajowej, jakkolwiek muszę powiedzieć, że jest ciekawem zjawiskiem, że na polu szkół średnich szuka się co-

raz to nowszych typów większego indywidualizowania, a co się tyczy szkół ludowych jest pewien prąd do szablonu A chociaż się zgadzam ze stanowiskiem Rady szkolnej krajowej przypomnę, że szkoła wiejska musi uwzględniać stosunki miejskie. Życzyłbym sobie też, żeby myśl p. Stefczyka założenia seminaryum nauczycielskiego na wsi się ziściła. I tutaj jeżeli była mowa o pobudzeniu ofiarności społeczeństwa, wdzięczny jestem Radzie szkolnej krajowej za to, że pobudziła ofiarność na polu internatów i pragnąłbym też, żeby społeczeąstwo więcej jeszcze czyniło na tem polu wobec tego faktu, że kraj więcej w tej chwili uczynić mimo dobrej woli nie może. Ten surogat domowego wychowania nauczycieli jest bardzo ważnym.

Gdy raz uczony obcego państwa jak to Lecherg w dziele swoim o wychowaniu w Anglii opowiada, zwiedzał uniwersytet w Oxfordzie i wyraża zdziwienie, że uczniowie tak małe mają pensum nauki i tak szczupły zasób wiadomości a tyle czasu poświęcają na wyrobienie sił fizycznych przez grę w tennis i krokieta, a jednak rosną z nich tacy tędzy ludzie, pełni inicyatywy i produktywnej siły i pytał się Anglika o przyczynę tego stanu rzeczy. Na to Anglik opowiada: „Bo mają matki Angielki“ i więcej w nich wyrabia tężyzny ducha wychowanie domowe niż szkolne.

Niestety nie wszędzie rodzice mieszkają w siedzibie seminaryum, nie wszędzie też rozwinąć mogą opiekę nad dziećmi.

Tam gdzie jej nie ma, w części ją zastąpi dobry internat. Tam bowiem, gdzie młodzi ludzi, kandydaci nauczycielscy rzuceni są po miastach poprostu w wir agitacyj politycznych i społecznych, bardzo cenną instytucyę, która zastępuje wpływ domu są internaty. Ale internaty te powinny także ulegać ścisłemu i bacznemu nadzorowi, bo zły internat, to wielka klęska.

Szanowny p. Kędzior mówił tu o przepełnieniu szkól. Jeżeli szkolnictwo nie w każdym kierunku swój cel osiąga, to okolicznością łagodzącą jest przepełnienie, jest stosunek nauczycieli do dzieci. Jeżeli w Danii osiągnęło to na tem polu wielkie rezultaty, jeżeli Szwecya jest wzorem pod względem walki z analfabetyzmem, to pochodzi to stąd, że w Danii jeden nauczyciel uczy co najmniej 35 dzieci, a w Szwecyi w wędrownych szkołach górskich nie przez cały rok, bo tam są wędrowne szkoły w górach, przez część roku tylko funkcyą, uczy dobry nauczyciel 8, 10 do 14 dzieci, to nauczyciel szwedzki jest najczęściej bardzo dobry i ma wielkie zamiłowanie do swego zawodu.

Jeżeli nauczyciel ma wglądnąć w duszę dziecka, jeżeli ma przeprowadzić indywidualne wychowanie, jeżeli ma rozwijać w każdem dziecku zarodki miłości ojczyzny, jeżeli ma krzepić wolę i charakter, jeżeli ma wyrobić siłę odporną przeciw złemu, jeżeli ma utwierdzać miłość prawdy, bo bez prawdy i bez woli niema nauki, to musi mieć mniejszą ilość dzieci w klasie, bo wobec wielkiej ilości dzieci temu zadaniu podołać nie może.

Ja znajduję, że najlepszym środkiem rozwoju intellektu jest kształcenie charakteru a to kształcenie charakteru tam, gdzie szkoła jest przepełniona, jest nadzwyczajnie trudne. A tak, jak w Izbie lordów i w Izbie gmin w Anglii, jest tylko miejsce na $^1/_3$ członków, tak w niektórych naszych szkołach jest w stosunku do liczby dzieci za mało miejsca, a gdyby regularna była frekwencya, toby się dzieci w niektórych szkołach pomieścić nie mogły.

Ta nieregularna frekwencya jest wielką kulą u nóg naszego szkolnictwa.

Szanowny p. Makuch mówił tu o przeniesieniu ciężaru szkolnictwa na państwo i o kontroli państwa. Nie wiem, dlaczego p. Makuch chce mieć nadzór nad szkołami daleko a nie blizko. Nie wiem, czy z państwowym budżetem szkolnym szanowni posłowie ruscy zrobili tak dobre doświadczenia; pomimo że i Rada szkolna krajowa i Koło polskie usilnie się dopominały o budynki dla gimnazyów ruskich, jest powszechnie wiadomo, że się w jednem gimnazyum ruskiem, zdaje mi się w Tarnopolu, dach zawalił. Czy by było bardzo łatwo, gdyby państwo było przyjęło wydatki na szkolnictwa ludowe, uzyskać, jak to uzyskaliśmy w Sejmie, 10 milionową pożyczkę na budowę szkół — wątpię. Zdaje mi się, że stosunki szkolne uległy wielkim komplikacyom także ze stanowiska administracyjnego i pedagogicznego, gdyby o każdą pozycyę trzeba było we Wiedniu walkę staczać. Na to odpowiadał już szanowny p. Stanisław Henryk Badeni, do którego słów nie mam nic do dodania.

Najzupełniej zgadzam się też z tem, co powiedział szanowny p. Bandrowski o autonomii szkonej i o wpływie państwa na szkołę, że ono powinno szanować autonomię szkolną i sumodzielność Rady szkolnej krajowej. Zwracam uwagę, że my od państwa nie żądamy przejęcia ciężarów szkolnych, my żądamy znacznie mniej i tego nie możemy się doczekać. Żądamy więcej inspektorów, pomocy kancelaryjnej dla inspektorów — o tych rządowych 14000 K przy oszczędnym preliminarzu, walczy się przez cały szereg lat — żądamy powiększenia liczby stypendyów dla kandydatów nauczycielskich, — uchwalamy ciągle rezolucye, kraj powiększa swój datek a państwo nie powiększa swego datku w tej proporcyi, to czyni kraj, żądamy powiększenia liczby seminaryów nauczycielskich.

Na to, co tu posłowie ruscy mówili o szowinizmie ze strony nauczycieli polskich, oświadczam jasno i niedwuznacznie, że potępiam wszelki szowinizm tak ze strony polskiej, jak i ruskiej. Szanuję bardzo stan nauczycielski, posłannictwo tego stanu jest bardzo wielkie i podniosłe.

Ale każdy, kto do tego stanu wchodzi, musi się z tem liczyć, że mu wypadnie wiele rzeczy poświęcić. Mam to przekonanie, że nauczyciel powinien zachować prawa obywatelskie w całej pełni i mieć najzupełniejszą swobodę wypowiadania zdania swego, swobodę przekonań i głosowania według nich przy wyborach, ale każdy, który sobie obiera ten stan, Polak, czy Rusin, powinien sam pamiętać o tem, że potrzeba wyrzec się namiętnej działalności agitacyjnej, albowiem od zgodnego współdziałania rodziców ze szkołą zawisły jest rezultat szkoły. Jeżeli nauczyciel, Polak, czy Rusin namiętną działalnością agitacyjną naraża sobie połowę gminy, w takim razie działanie harmonijne z rodzicami staje się nadzwyczajnie trudne.

Jeden z szanownych ruskich posłów podniósł tu zarzut, jakoby nauczycielom ruskim miano robić trudności w udziale w pracy kulturalnej. Zwrócę na to uwagę, że w spółkach Reiffeisena pracują setki nauczycieli ruskich a grancę równomiernie nauczycielom polskim i ruskim stawia tu Rada szkolna krajowa, o ile mi wiadomo, jedynie tylko wtedy, o ile wskutek działania na polu społecznym zaniedbane są zawodowe obowiązki nauczycieii, co jest niezaprzeczenie ich pierwszem zadaniem.

Szanowny p. Makuch skarżył się na niezałatwianie wniosków ruskich. Ale darujcie Panowie, uderzcie się sami w pierś, bo gdyby posiedzenia nasze w październiku i listopadzie zeszłego roku nie były tak długie, gdyby obecna dyskusya budżetowa nie była tak rozwlekłą, byłoby się więcej czasu rnalazło dla komisyi i dla załatwienia tych wniosków. Szanowny p. Lewicki śmieje się, ale przecież mi w duchu przyzna, że mam racyę.

Co się tyczy szkół mniejszości i drugiego języka krajowego, to wyręczył mię w tem szanowny p. Bandrowski. Muszę powiedzieć, że co do komentowania prawa przypomnę szanownemu posłowi Lewickiemu, że po art. XIX ustawy zasadniczej wyszła ustawa szkolna, z której, jeżeli Ekscelencya pan Marszałek pozwoli, odczytam postanowienia § 6 ustawy szkolnej:

(*czyta*):

„Über die Unterrichtsprache und über die Unterweisung in der Zweiten Landessprache entcheidet nach Anhörung derjenigen, welche die Schule erhalten, innerhalb der durch die Gesetze gezogenen Grenzen die Landesschulbehörde".

Wszak ta ustawa wyszła już po ustawie galicyjskiej.

W statucie organizacyjnym dla seminaryów nauczycielskich z 31 lipca 1886 z 6031 jest postanowienie § 20:

(*Czyta*:)

„Neben der Unterrichtssprache kann jede andere Landessprache als Lehrgegenstand in der Lehrgegenstand in der Lehrerbildungsanstalt eingeführt werden. In Lehrerbildungsanstalten mit nichtdeutscher Unterrichtssprache ist die deutsche Sprache gemäss den betreffenden Landesgesetzen und besonderen Ministerial verordnungen als Unterrichtsgegenstand zu behandeln".

Co się tyczy utrakwizmu to powołuję się na orzeczenie Trybunału administracyjnego z 27 listopada 1901 Tom XXV 665 A, które wyraźnie powiada, że obowiązkowa nauka drugiego języka krajowego (niemieckiego) zupełnie nie jest naruszeniem artykułu XIX. Zresztą w Galicyi jest to ustawowo zabezpieczone. A zresztą nie wspierajmy się o prawną podstawę, bo co do szkół mniejszości, to zdaje mi się, że zarówno jak szanownym

posłom ruskim, tak i mnie na tem zależy, aby nowa ustawa utorowała im drogę. Co do tej kwestyi możemy się bardzo łatwo pogodzić, bo i my także odczuwamy brak szkół mniejszości.

Co się tyczy nauki dopełniającej, to podniósł tu p. Bandrowski, że może w sprawozdaniu niedość na nią zwrócono uwagi, dlatego też przypomnę, że sprawozdanie zaznacza braki nauki dopełniającej bardzo wyraźnie. Zeszłego roku były sprawozdania komisyi budżetowej omówione jeszcze jasno obszerniej, dziś tylko ogólnikowo z tego powodu, że to jest właśnie zakres komisyi szkolnej, w który komisya budżetowa nie chciała wkraczać.

Chętnie przyznam, że organizacya nauki dopełniającej wiele pozostawia do życzenia, a ważność jej w Galicyi jest większą, jak gdzie indziej jest bowiem w Galicyi tylko 6 letni okres nauki a ujemną stroną jest głównie to, że z powodu nieuregulowanej frekwencyi niedostatecznem jest utwierdzenie tych nabytych wiadomości, które ulatniają się jak kamfora.

Prosząc Wysoką Izbę o odesłanie wszystkich rezolucyj do komisyi szkolnej która mam nadzieję co się tyczy finansowej strony zechce się z komisyą budżetową porozumieć, prosząc Wysoką Izbę ażeby do tej uchwały dołączyła polecenie, ażeby komisya szkolna jeszcze w tym okresie sesyi sejmowej złożyła sprawozdanie z tych rezolucyi, zwracam się do posłów tak ruskich jak i polskich z prośbą: wobec faktu, że mówiono tu o wydzieleniu pewnych pól działania z namiętnej walki stronniczej, jabym prosił, ażeby właśnie to pole działania tak ważne, to pole szkolnictwa ludowego, z tej walki stronniczej wyłączyć.

Tu chodzi o najdroższy skarb obu ten kraj zamieszkających narodów, tu chodzi o dzieci! Tu chodzi o dzieci, które stanowią przyszłość tych obu narodów, więc nie zamykając oczu na niedostatki szkolnictwa, starajmy się im ciągle zapobiegać a nie lekceważąc tego co się zrobiło, starajmy się na tem fachowem polu działać zgodnie

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma sprawozdawca rubr. VI. p. Leo.

Sprawozdawca p. **Leo**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Do głosu dla sprostowania faktu zapisał się p. Lewicki.

Udzielam mu głosu.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Uważaju za koneczne do perewedenoji zahalnoji debaty w sprawi szkilnij dokynuty szcze kilka śliw w predmeti sprostowania faktycznoho suprotyw tych wyskaziw, jaki tu wpały z ust poważanych posliw Bandrowskoho i Kozłowskoho.

W wyskazach tych poważanych posliw mistyt sia pidsuwanie w moji usta takych śliw zhladno takych hadok, jakych ja zowsim ne maw na hadci i faktyczno ne wyskazaw.

Z osibna pidsuwajeś meni wyskaz w tim naprjami, mowby ja maw na ciły pidnesty iz storony ruskoho naroda widrazu do nauky jazyka polskoho. Ani ja, ani moji towaryszi ne mały soho na dumci i jako kulturni ludy ne mohły my toho wyskazaty.

Ne ide nam o zaznaczanie jakoji nebud' widrazy do jazyka polskoho abo widrazy do nauky jazyka polskoho, ne pro widrazu tut iszło, ałe pro prymus nauky druhoho jazyka krajewoho Se buw własstywyj wyskaz, se buła tendencyja tych śliw, kotri upały z ust mojich i mojich towarisziw klubowych.

Nauku druhoho jazyko my uważajemo za ricz korystnu jak nauku jazyka, ałe korystnu dla toho, kotryj chocze sia toho druhoho jazyka uczyty.

Natomiśt zajawlały my w naszych promowach, szczo prymus nauky druhoho jazyka uważajemo za protywnyj naszym zakonom konstytucyjnym i szczo prymus nauky druhoho jazyka wykonuwanyj tak jak nyni, szczo to naukoju toho druhoho jazyka zatraczaje sia weś czas nauky szkilnoji dla nas, uważajem se zabijczym dla nauky jazyka naszoho i postupu w szkoli.

Stwerdżaju otże, szczo naszi wyskazy stremiły do toho, szczoby pidnesty naszi bażania w tim naprjami, szczo kożdyj narid a tym samym i ruskyj maje ne zapereczene prawo domahaty sia, szczoby maw szkoły w swojim ridnim jazyku bez prymusu nauky druhoho jazyka, znaczyt, wprowadżenie nauky druhoho jazyka jako predmetu nadobowiazkoho, jak kożdyj szczo chocze i może toho druhoho jazyka sia uczyty.

Se je wyskazy naszi duże dokładno tut zaakcentowani, pidneseni imenem naroda ruskoho i z tymy naszymy pohladamy hodyt sia ciłyj narid ruskyj.

Ja protestuju protyw toho, mowby wyskazy naszi mały tendencyju worożu protyw jazyka polskoho, mowby my chotiły widrazu wyskazaty do druhoho jazyka, jak takoż protestuju nemowby naszi wyskazy tut pidneseni, ne buły hadkoju i perekonaniem ciłoho naroda ruskoho.

(*Oklaski z ław posłów ruskich*).

Imenem ruskoho naroda ne chto ynszyj łysz my majemo prawo howoryty a howorymo łysz te, szczo widczuwaje serce i dusza naroda.

Dajte nam szkoły w ridnij mowi, a tohdy ne bude dokoru, szczo nasza szkoła stohne w polskim jarmi!

(*Oklaski ze strony posłcw ru kich*).

Marszałek. Przystępujemy tedy do rozprawy szczegółowej nad rubryką IV, Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Sodomora. Proszu o hołos do poz. 8, 9, 26, 33 i 36.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos do poz. 21 a), b) i c).

P. **Winniczuk**. Ja do poz. 8, 9, 26, 28, 33.

P. **Senyk**. Proszu o hołos do poz. 21.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos do poz. 21a).

Marszałek. Do pozycyi 9a) zażądał głosu p. Sodomora. Udzielam mu głosu.

P. **Sodomora**. Wysokyj Sojme!

Komisyja budżetowa dla ruskoho Towarystwa koloniji wakacyjnych dała 200 K.

Koły dla takych samych koloniji wakacyjnych polskych pryznano w pozycyjach 8 i 9 200 K i 400 K, otże razom 600 K, pro se ja stawlaju poprawku, szczo w poz. 9a) zamist' kwoty 200 K, wstawyty kwotu 500 K.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Poddam przedewszystkiem poprawkę p. Sodomory do poparcia.

P. Sodomora postawił do poz. 9a) następującą poprawkę!

(*czyta*):

„Pozycya 9a) ruskie Towarzystwo kolonii wakacynych zamiast 200 K, ma być 500 K.“

Kto popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski**. Obstają przy wniosku komisyi budżetowej i proszę panów, żebyście pozycyę 9a. według brzmienia wniosku komisyi przyjęli.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Poddam przedewszyskiem do głosowania poprawkę p. Sodomory, która jest uzupełnieniem wniosku komisyi budżetowej.

Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, aby w poz. 9a zamiast kwoty 200 K wstawić 500 K, zechce rękę podnieść. (*Jest mniej zość*). Poprawka upadła.

P **Winniczuk**. Proszu o hołos razom do pozycyji 8, 9 i 28.

Marszałek. Nie można stawiać wniosków cyfrowych do trzech pozycyi naraz. To jest wykluczone. W tej chwili zapytuję szan. posła, jaki wniosek chce postawić do poz. 8, do której udzielam mu głosu.

P. Winniczuk. Wysokyj Sojme!

W rubryci IV. je pryznana na polski koloniji wakacyjni pid poz 8, suma 200 K, natomist na ruski koloniji wakacyjni łysz pid poz. 9a. sumu 200 K a pid pez. 8 wże ne ma niczoho.

Ne daśt' sia zapereczyty, szczo chyba nużda i bida ruskych ditej ne mensza jak polskych.

A mymo toho robyt sia riżnyciu meży odnymy a druhymy

Pro toje ja stawlaju poprawku o pidwysszenie w poz. 9a. sumy 200 K, na 300 K.

Marszałek. Czy co do tej poprawki p. Winniczuka żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania.

P. Winniczuk postawił do poz. 9a. następującą poprawkę:

(*czyta*):

„Poz. 9a. Ruskie Towarzystwo kolonii wakacyjnych, zamiast 200 K ma być 300 K.

Kto popiera tę popawkę zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy do poz. 9a. żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Podam najpierw do głosowania poprawkę p. Winniczuka, który proponuje, by w poz. 9a. zamiast 200 K, proponowanych przez komisyę budżetową, postawić kwotę 300 K.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła.

Marszałek. Do pozycyi 21 zażądał głosu p. Senyk. Udzielam mu głosu

P. T. **Staruch**. Ja persze prosyw o hołos do poz. 21a.

Marszałek. Pozycya 21 jest przed 21a, i nie mogę dla szan. posła popełnić tego arytmetycznego błędu żeby powiedzieć, że poz. 21a. jest przed 21.

P. **Senyk**. Ja prosyw o hołos do poz. 21c.

Marszałek. W takim razie udzielam do poz. 21a. głosu p. T. Staruchowi.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Wid dowszych lit proszut bidni diaky troch djecezyji ruskych, szczoby Wysokyj Sojm pryznaw im jakuś dotacyju i mymo toho, szczo tysiaczy a tysiaczy petycyj łeżat w Sojmi i w Radi derżawnij, Sojm i rada derżawna perechodyt nad tymy nużdaramy do porjadku dnewnoho.

Nyni wże wsi klasy w derżawi sut zabezpeczeni, łysz jak raz ti bidaky de służat narodowy, cerkwi i Bohu, tak diaky jak organisty połyszeni sut wsilakoji opiky.

Jak jeszcze takyj diak maje jaku swoju chatynu i kawałok ohorodu, to maje jakyjś małyj dochid, kotryj w nynisznim czasi i tak upadaje, bo chłop nyni tak hołyj i nużdennyj, szczo ne może bilsze daty, ałe jak i toho ne maje to majże z hołodu hyne.

Nyni diak z toho bidnoho dochodu, jakyj maje z cerkwy, musyt uderżaty sia z familjeju.

I straszno sia neraz podywyty, jak toj bidnyj diak tam deś w kuti w seli meszkaje w nużdennij chati, de sia wałyt, de mokro tak, szczo w cywilizowanych krajach jak Nimeczczyni abo w Angliji chudoby hospodar tamby de ne postawyw, de u nas diaky meszkajut.

I ti kotri hołoszut nauku Isusa Chrysta, kotryj hołosyw, szczo wsi sut riwni, kotri stojat na czoli jak w polskim narodi świaszczennyky bezżenni, ti sut' wyposażeni znamenyto a bidni organisty i diaky, kotri majut rodynu, ti meszkajut nużdenno i ne majut nijakych dochodiw.

A z diakamy jeszcze hirsze sia dije jak z organistamy, bo organisty majut' bodaj jakyjś dochid z ynszoho religijnoho fondu, ałe ruski diaky połeszeni zowsim wsilakoj opiky i ani konsystory ani kraj ani derżawa za tych nużdariw do teper ne podumały.

I ony błahajut

Tu, podywit sia do bibiioteki sojmowoji wid 10 lit tysiaczi petycyji. Idit do Rady derżawnoji, tam je sotky takych petycyji i ony ne możut sia dożydaty.

A tu pryznaw Wydił krajewyj dla wsich troch dyecezyji ruskych po 200 K. Skażit meni jak można 200 K rozdiłyty na odnu dyecezyju, koły w tij dyecezyji je tysiaczi dyakiw?

Proszu obczysłyty, a budety znaty, szczo ne bilsze jak po 5 sotykiw. To je poprostu kpyny!

To je jałmużna, kotruby nawit ne pryniaw na ułycy pańskyj żebrak.

Prawda szczo budżet stoit łycho, szczo nedoboru je 14,000.000 K, ałe kraj ne ponese szcze wełykoji szkody i takych wydatkiw, koły tym bidakam szczoś predłożyt, aby im polipszyty dolu.

Ja ośmilaju sia postawyty poprawku do tych rubryk do 21a i do 21b, ałe tu ne ma tretoji dyecezyji stanisławiwskoji, ona je w sprawozdaniu, ałe i tam pryznano 200 K. Otże ja stawlaju dla wsich

troch dyecezyji pidwyższenie toji zapomohy z 200 K na 500 K dla kożdoji dyecezyji.

I proszu paniw tu ne rozchodyt sia o żadnu polityku, ałe rozchodyt sia o bidnych nużdariw. Nechaj ony znajut, szczo petycyjamy ich Sojm sia zajmaje, ich hołosy je wysłuchani i chotiaj w małeńkij miri daty bilszy zapomohy.

I z toji zapomohy ne distane kożdyj diak, ałe ti, kotri sut opuszczeni i chodiat po żebrach, bo tak dije sia dijsno, koły jemu hołos abo zdorowle służbu wyskaże.

Tamtoji zymy baczywjem troch takych nużdariw. A oden z nych maw 7 ditej. I z toji zapomohy prypade tilko tym, kotri ne majut najmenszoho uderżania.

I koły chtoś z waszoji storony postawyt wnesenie na polipszenie doli organistiw, to budte pewni, szczo my zastupnyky ruskoho naroda ne widmowym swoho popertia.

W imia sprawedływosty proszu, szczoby Sojm prychyływ sia do mojeji rezolucyji i pidwyżku uchwaływ!

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. T. Staruch która opiewa

(*czyta*):

„Poz. 21. a) b) i c) dla Towarzystw wzajemnej pomocy dyaków trzech decezyi podwyższa się z 200 K. na 500 K. dla każdego z nich".

zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*) Jest poparta.

Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wyoka Izbo!

Ja się zupełnie godzę z tem, co mówił o biedzie dyaków p Staruch. Nie będę jej malował, bo to rzecz znana i to jest także taki wąż, który w Izbie od kilkunastu lat się pojawia. Cieszę się także, że p. Staruch raz przynajmniej stwierdził, że to nie tylko Sejm pomija petycye niektórych biedaków, ale i „Rada derżawna". Macie więc dowód, że Niemcy nie są lepsi i jak gdzieś pieniędzy nie ma

(P. **Staruch** Ałe Hałyczynow ne Nimci, łysze Koło polskie kieruje).

Proszę szanownego posła, jakby to Koło mogło wydawać ze skarbu więcej dla Galicyi, to ja ręczę

(P. **Staruch.** Dajte mene na prezesa Koła polskoho, to diaky i organisty distanut pensyju).

Wszystko byście rozbili.

(P. **Lewicki.** Majete ofertu).

Otóż tę ofertę weźmiemy pod uwagę

(*Wesołość*).

a teraz wracam do rzeczy.

Sprawa postępuje naprzód, a zahacza o punkt prawny, o określenie, czem są nasi organiści i dyakowie. Czy są służbą prywatną proboszcza czy służbą kościelną i funkcyonaryuszami, którzy mają stanowisko jakieś publiczne, a nie tylko służbowe i prywatne. Ta kwestya powinna być rozstrzygniętą, bo na tej podstawie można myśleć z jakiego funduszu ich wynagrodzić.

Ja otwarcie powiadam, że moim zdaniem sprawa utyka na konsystorzach, tak polskim, jak ruskim. Konsystorze polski, i ruski powinny raz oświadczyć się, zdeklarować, określić, czy diak albo organista jest kościelnym, publicznym funkcyonaryuszem, czy sługą prywatnym proboszcza. Ta sprawa więc przedewszystkiem aby mogła być załatwioną, trzeba nalegać na to, aby konsystorze w tej sprawie wydali orzeczenie zgodne z przepisami kanonu.

Kanon kościelny mówi, że każdy który spełnia pewne funkcye, czy śpiewaka, czy jakiegoś muzyka należy do rzędu tak zwanego niższego kleru, a jako taki powinien więc być z funduszu kościelnego, a jeżeli tych nie ma z funduszu religijnego wynagrodzony.

Tyle dla samej kwestyi, która była już omawiana. Sejm ją załatwił pomyślnie, bo Sejm i komisya prawnicza tego roku przyjęli wniosek mój i ks. Senyka z tem wezwaniem, ażeby tę sprawę zbadał a mianowicie, aby zarządał od konsystorza urzędowego oświadczenia, co do stanowiska dyaków i organistów. Sprawa znajduje się na dobrej drodze, a jeżeli mi p. Staruch dopomoże, to będziemy starali się wycisnąć to orzeczenie.

Ale skoro p. Staruch biada na krzywdę dyaków, i tyleśmy słyszeli o krzywdach Rusinów w tej Izbie, to ja pozwolę sobie stwierdzić, że tą razą mamy przed sobą krzywdę polską i że strona ruska lepiej jest traktowana, aniżeli polska.

(P. **Lewicki**. Czomu?)

Bo petycye tego rodzaju wnieśli tak dyacy jak organiści. Dyacy ruscy wszystkich 3 decyzyi dostali nie dużo (ja będę głosował za więcej) bo 200 K. ale organiści nie dostali ani centa. Widzicie, że krzywda polska dzieje się w Galicyi

(*Wesołość*).

Ja chcę nie dopuścić do krzywdy pol skiej.

Nie wiem jak to rzeczywiście się stało. Bo ja sam podpisałem tę petycyę pod liczbą 4.480 poszła do komisyi administracyjnej, do budżetowej się nie dostała i rzeczywiście organiści są pokrzywdzeni.

Bo jak jest, tak jest, ale towarzystwa dyakowskie w 3 decezyach dostaną bodaj coś, jeśli nam się nie uda co z góry wiem, ażeby ta kwota 200 K. została podwyższoną, to dostaną przynajmniej po 200 koron t. zn. razem 600 koron.

(P. **Skwarko**. Nechaj strajkujut).

(**Głos**. Ony majut towarystwa?)

Mają towarzystwa tak samo jak Rusini i imieniem tego towarzystwa właśnie krakowskiego wniosłem petycyę do l. 4.480.

Ja stawiam taką poprawkę, — ażeby albo lit. 21 d i przyznać towarzystwu centralnemu, bo mają nawet centralne towarzystwo krakowskie organistów, subwencyę, dla organistów, wszystkich 3 decezyi 600 koron. A jeśliby to się nie mogło utrzymać to postawiłbym ewentualny wniosek, że: petycyę towarzystw organistowskich odsyła się jeszcze do komisyi budżetowej, ażeby sprawę tej petycyi zbadała i tak samo jak z dyakami przyszła z wnioskiem, ażeby tym towarzystwom, jak dyakom, przyznała bodaj 600 koron.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawo zdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski**. P. Staruch postawił poprawkę, ażeby Towarzystwom dyaków 3 decezyi podwyższyć o 300 koron subwencyę. Tego wniosku przyjąc nie mogę.

(P. T. **Staruch**. Na 500 koron).

o 300 kor. dla każdego Towarzystwa. Muszę zwrócić uwagę, że 200 kor. nie jest wprawdzie wielką subwencyą, ale to jest zapomoga dla Towarzystw dyaków. Nie jest racyą, ażeby wszystkich obdzielić, tylko najbiedniejszych.

Ja obstaję przy wnioskach komisyi budżetowej.

Co do ks. Stojałowskiego, muszę zwrócić uwagę, że żadnej petycyi nie widziałem.

(P. ks. **Stojałowski**. Jakto? Jest zapisana).

W tej petycyi nie chodzi o zapomogę tylko o poprawę ich stanowiska prawnego.

(P. ks. **Stojałowski**. Jest i taka. Co roku się dawało przecież).

Ja tej petycyi nie widziałem. Kilka lat jestem już referentem tej rubryki i nigdy nie widziałem tej petycyi. Zresztą co do odesłania tej petycyi do komisyi budżetowej się zgadzam, co nie przesądza zupełnie temu, co komisya budżetowa z tem zrobi.

(P. ks. **Stojałowski**. Najlepiej będzie jeśli pan się zgodzi, ażeby dano 600 koron).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad poz. 21 a. Do tej pozycyi postawił p. T. Staruch poprawkę,

(*czyta*):

„Poz. 21 a. Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. archidijecezyi lwowskiej z 200 na 500 kor.“.

Poddam tą poprawkę pod głosowanie. Kto przyjmuje tę poprawkę p. T. Starucha zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest mniejszość. Poprawka upadła. Do tej samej pozycyi jest postawiona poprawka p. ks. Stojałoskiego, którą jednakowoż poddam pod głosowanie, jako osobną pozycyę 21 d, jak sobie tego życzył.

Co do poz. 21 b. jest poprawka p. Starucha która opiewa:

(*czyta*):

„Poz. 21 b. Towarzystwa wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. decezyi przemyskiej z 200 kor. na 500 kor. Poddaję ją pod głosowanie.

Kto przyjmuje tę poprawkę p. T. Starucha co do dyecezyi przemyskiej zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest ten sam stosunek co poprzednio, a zatem mniejszość. Poprawka upadła.

Głos ma p. Senyk.

P. **Senyk**. Wysoka Pałato!

O nuždi i bidi diakiw i organistiw howoryt' sia 20 kilka lit. Wysoka Pałata pryniała tamtoho roku 2 rezolucyi w sprawi materyjalnoho połuczenia ich stanu imenno rezolucyju o. Stojałowskoho, a potim rezolucyju moju.

No, neraz tak buwaje, szczo neodno sia uchwaluje a na wykonanie treba dowho czekaty. Wysoka Pałata neodnu rezolucyju wże ne tilky w tij sprawi diakiwskij ałe i w mnohych ynszych sprawach pryniała, a rezolucyja rezolucyjeju zistała i to w aktach spokijno sobi łeżyt'.

Ja wczera z o. Stojałowskim w sprawi diakiwskij udawaw sia do referenta i prykro nas to wrazyło, szczo referent o sprawach diakiwskych ne maje poniatia. Wandruwała sia sprawa wid odnoho referenta do druhoho, a ostatoczno opynyw sia o referenta, kotryj poniatia o tim ne maje i kotryj sam nas prosyw, szczoby my jemu dały witwitni po tomu pojasnenia

Rezolucyja o. Stojałowskoho zwuczała w toj sposib, szczoby Wydił krajewyj zaniaw sia toju sprawoju i na najbłyzszoju sesyji zdaw sprawozdanie.

Ałe ja wydżu, ne postupyła sprawa ani na krok. Ne wynuju o to urjadnyka, kotromu siu sprawu prydiłeno, bo win prećiń musyt' sprawu zbadaty i rozślidyty ałe wydżu, szczo sprawa poczynaje sia protiahaty i wirojatno protiahne sia szcze paru lit.

Rozhodyt' sia o to, szczoby naszi proświaszczennyki ordynariaty buły łaskawi wyskazaty wże raz, szczo diaky i organisty ne sut' słuhamy. Ony sut' funkcyjonaramy cerkownymy.

Ony możut' distaty, jesły budut' dostojni toho, cerkowne wyświaszczenie tz. szczo tak samo budut' funkcyjonuwaty jak świaszczennyki.

A jesły wyszczym funkcyjonaram daje sia otwitnu pensyju i szczo potrebujut', to zadla czoho by to ne prysłuhuwało i nyzszym.

Ja znaju, szczobym ja tut howoryw ne znaty jak mudro, rozumno i dowho, nawodyw wsiaki argumenta to moja besida na niczo neprydast' sia, jesły ne budu maw witwitnoho popertia. witwitnoho czysła hołosiw.

Ja zapysaw sia do hołosu pry poz. 21 c. ne w ciły pidwyszszenia toji pozycyji z 200 kor. na jakeś wyszsze czysło, bo ja znaju z hory, szczo wsiaki ti rezolucyji upadut', ja choczu wże kontentuwaty sia tym małym, szczo nam komisyja budżetowa daje, ja znaju szczo to łyszyt' sia pry tych 200 kor. kotri kożda dyjecezyja, zhladno kożde towarystwo distane. odnakże muszu to koncze pidnesty, szczo w budżeti z r. 1908 i 1909 towarystwo diakiw stanisławiwskoji dyjecezyji ne distało niczo.

Proszu, zahlańte Panowe w witwitni budżeta i znajdete, szczo tam nema niczo pry tij pozycyji dla stanisławiwskoji dyjecezyji. Ne wynuju w tim komisyju.

No to wydko jakeś fatum, szczo zistała wnesena petycyja dyjecezyji stanisławiwskoji, no tak pizno pryjszła i o skilko dowidaw sia ja buła szcze zwernena do jakohoś dopownenia tak, szczo toj postojannyj datok 200 kor mynuw towarystwo stanisławiwske i ono ne distało niczo a to same towarystwo lwiwske i peremyske distało tamtoho roku i na sej rik distane.

Budu otże prosyty W. Pałatu, aby pryniała moju rezolucyju kotra hłasyt' w toj sposib, szczoby Towarystwu diakiw, za lita 1908 i 1909 pryznaty po 200 koron.

Dumaju, szczo se je moja zadacza minimalna jest' zowsim oprawdana i szczo Wys. Pałata bude łaskawa za tym mojim wneseniem hołosuwaty.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Rezolucya p. Senyka opiewa:

(*czyta*):

„Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. dyecezyi stanisławowskiej uchwala się dodatkowo za lata 19..8 i 1909 — 400 K' podaję ją do poparcia.

Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski**.

Rubryka odnośna budżetu za lata 1908 i 1909 została w swoim czasie załatwioną. Może być że później. już po jej załatwieniu wpłynęła petycya i że dlatego Towarzystwo. o które idzie nie dostało żadnej zapomogi.

Co do wniosku samego p. ks. Senyka, nie mam ze strony komisyi upoważnienia do oświadczenia się i pozostawiam decyzyę w tej mierze Wysokiej Izbie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Podam naprzód pod głosowanie rezolucyę p. Senyka, która żąda:

(*czyta*):

„Towarzystwu wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. dyecezyi stanisławowskiej uchwala się dodatkowo za lata 1908 i 1909 — 400 K“.

Kto przyjmuje ten wniosek zechce powstać. (*Mniejszość*). Rezolucya upadła

Jest dalszy wniosek który opiewa:

(*czyta*):

„Poz. 21 d. Towarzystwu centralnemu organistów przyznaje się subwencyę 600 Kor., w razie zaś gdyby ten wniosek upadł ewentualny wniosek pet. Tow organistowskich odsyła się do komisyi budżetowej z poleceniem zbadania i przedłożenia wniosku o udzielenie bodaj 600 Kor. subwencyi“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.**

Petycya stowarzyszenia organistów nie wpłynęła do komisyi budżetowej. Być może, iż weszła do komisyi administracyjnej, gdyż tam podobno szło w petitum o jakieś zmiany administracyjne, a zatem komisya budżetowa o tem decydować nie mogła.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Czy p. ks. Stojałowski obstaje przy swoim wniosku?

P. **Stojałowski.** Tak.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek p. Stojałowskiego, który opiewa:

(*czyta*):

„Poz. 21 d. Towarzystwu centralnemu organistów przyznaje się subwencyę 600 Kor.“.

zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 30. Proszę o próbę przeciwną.

Kto jest przeciw wnioskowi, zechce rękę podnieść. (*Po oblicz niu*). Jest większość. Wniosek upadł.

Podaję wniosek ewentualny (*czyta*):

„Pet. Tow. organistowskich odsyła się do komisyi budżetowej z poleceniem zbadania i przedłożenia wniosku o udzielenie bodaj 600 K subwencyi“.

Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Do następnej pozycyi 26. ma głos p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokyj Sojme!

Taja rubryka widdana jest do rozporiadżenia Wydiłu krajewoho. Suprotyw toho, szczo ne ma prymusu asekuracyjnoho — uważaju, szczo ryczałt toj, w toj pozycyi wyznaczenyj, jest za skupyj, i dumaju, szczob należało jeho pidwysszyty.

Ja skażu prawdu, szczo powynno sia robyty oszczadnosty, ałe ni na pohorilciach, ludiach neszczasływych, dla toho wnoszu, szczoby toj ryczałt piduesty z 10.000 K. na 15.000 K.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Z kolei zapisany jest do głosu p. Winniczuk.

P. Winniczuk ma głos.

P **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

W rubryci IV. pryznaczeno Wydiłowy krajewomu na ryczałt dla pohorilciw, pid pozycju 26. sumu 10.000 kor.

Pozajak Wys. Pałati duże dobre znano, szczo w sych rokach pożary ohnewi tak czasto husti, tysiaczy hospodarstw selskych idut z dymom, w powitre, i z toj pryczyny tysiaczy hospodarstw pidpadajut w wełyku nużdu, bidnotu i żebractwo, a szczo ne majuczy hde udaty sia o zapomohu, dlatoho udajut sia do Wys. Sojmu o pidpomohu a szczo taja suma 10.000 koron na takyj prostornyj kraj jak Hałyczyna ne wystarczajet bilsze jak po 1 koroni na hołowu; — dla toho stawlu rezolucju do toj pozycyi 26. na ryczałt dla pohorilciw kwotu 10.000 koron pidwysszyty na 20.000 kor.

Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Kto popiera wniosek, ażeby poz. 26. podwyższyć z 10.000 kor. na 20.000 kor. zechce rękę podnieść. (Po o-

bliczeniu). Wniosek dostatecznie poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Ponieważ nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Niezabitowski.

Wysoka Izbo!

Muszę się sprzeciwić wnioskowi tak p. Winniczuka jak i wnioskowi p. Sodomory i proszę o uchwalenie wniosku komisyi budżetowej. że dla pogorzelców przeznacza się tylko 10.000 K.

Marszałek Mamy zatem trzy wnioski. Najdalej idący jest wniosek p. Winniczuka, który żąda uchwalenia kwoty 20.000 K., wniosek p. Sodomory, który żąda uchwalenia kwoty 15.000 K. i wniosek komisyi 10.000 K.

Podaję obecnie do głosowania wniosek p. Winniczuka.

Kto jest za uchwaleniem kwoty 20.000 K, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek p. Sodomory, aby wstawić kwotę 15.000 K. zechce rękę podnieść (po obliczeniu). Za wnioskiem jest głosów 31. wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek, komisyi tj. „Poz. 26. dla pogorzelców, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego 10.000 K.“ zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Do poz. 28. prosił o głos p. Winniczuk Udzielam mu głosu.

P. **Winniczuk.** Zrikaju sia hołosu.

Marszałek. Do pozycyi 33. prosił o głos p. Sodomora.

Udzielam mu głosu.

P. **Sodomora.** Wysoka Pałato!

W rubryci IV. wydatkiw w poz. 33 znajdujemo na katołycki sojusz żinok polskich na deszewu kuchniu studencku kwotu 800 K.

My majemo ciłkom podibne Towarystwo „Trud“, kotre uderzaje deszewu kuchniu dla bidnych akademykiw. Z toj kuchni wydaje sia szczodenno bilsze jak 100 obidiw i weczer dla ubohoj mołodiży.

„Trud“ wnosyt czasto petycji do Wydiłu krajewoho o pidmobu, ale bezuspiszno.

Stawlaju pro te wnesok.

Tworyt sia nowa pozycja 33 a) Towarystw ruskich żinok „Trud“ na deszewu kuchniu 500 K.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu w tej sprawie?

P. **Kiweluk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk.** Wysoka Pałato!

Wże chyba hde jak hde, ałe meży naszoju akademickoju mołodiju jest najbilsza bida i mużda. Znaju se z doświdu poneże duże bohato zhołoszujut sia do mene.

Wełyku pomicz dla tych bidnych akademikiw daje Towarystwo Trud, kotre własnie maje cil ekonomicznu bo utrymuje szkołu szytia, ałe kotre takoż zanymaje sia mołodiżeju.

Towarystwo prowadyt dla studentiw deszewu kuchniu, hde za 40 abo 50 s. można distaty duże dobryj i pożywnyj obid.

Obidiw tych wydajut z poczatkom i kińcem kursiw po 200 denno a w protiahu roko po 100 denno.

Towarystwo „Trud“ utrymuje sia łysz dobrowilnymy datkamy i żertwamy, a pidmohy zi storony kraju ne ma nijakoj.

Dlatoho poperaju wnesok p. Sodomory o udiłenie subwencji, bo se Towarystwo na toje zowsim zasłuhuje.

Marszałek. Do tej samej sprawy prosił o głos p. Winniczuk. Udzielam mu głosu.

P. **Winniczuk.** Wysoka Pałato!

W rubryci IV w poz 33 preznaczena jest na sojusz polskich żinok na studencku tanu kuchniu 500 K, natomiść na rusku tanu kuchniu dla studentiw ne ma pozycyji, chotiaj takie same towarystwo „Trud“ kotre wydaje dla studentiw żywnist za duże nysku cinu.

Jak znajete Panowe, nasełanie ruskie u Lwowi jest duże bidne, bo to sut pereważno robitnyki, kotri ne majut nijakoho majetku i ne majut za szczo swoji dity w szkołach utrymaty.

Dlatoho stawlaju wnesenie, szczoby do budżetu wstawyty nowu pozycju 33 a)

dla ruskich dam „Trud“ pryznaje sia 800 K.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparty.

Do tej pozycyi prosił o głos p. Myroniuk. Zajaczuk. Udzielam mu głosu.

P. **Myroniuk-Zajaczuk.** Wysoka Pałato!

W rubryci IV w poz. 33 na katołyckij sojuz polskich żinok na studenczesku kuchniu pryznaje sia 800 K.

Otżeż ja ne możu toho ne pomynuty, szczobym ne postawym takoż wnesok szczo do naszoho towarystwa ruskych dam u Lwowi na studencku taniu kuchniu, kotra takoż wydaje dla ubohych studentiw obidy po 40 albo 50 s.

Towarystwo se „Trud“ ne maje nijakoj pidmohy zi storony kraju a maje nawit do 900 K. dołhu a może i bilsze

Proszu szczoby Wysokyj Sojm zwoływ uchwałyty dla toho towarystwa subwencju 800 K.

Marszałek. Czy do tej pozycyi żąda jeszcze kto głosu? (*nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Niezabitowski.

Wysoka Izbo!

Petycyi stowarzyszeń ruskich, o których tu mówili szan. posłowie ruscy nigdzie nie było w komisyi ani tego roku ani w roku zeszłym i dlatego nie mogę się imieniem komisyi przychylić do postawionych wniosków.

Gdyby jednak te petycye były się znalazły w komisyi, nie byłbym mógł postawić wniosku na udzielenie zapomogi ale byłbym proponował przedewszystkiem odesłanie do Wydziału krajowego do zbadania jakie to jest stowarzyszenie, czy zasługuje na pomoc czy nie.

Nie mogę się zatem zgodzić na to, aby już w tym roku udzielać temu towarzystwu subwencyi, ale prosiłbym o odesłanie tej sprawy do Wydziału krajowego do zbadadnia i ewentualnego przedłożenia wniosku.

(P. **Stojałowski.** Także powód do odmowy.)

(*Wesołość*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Winniczuk wnosi, aby utworzyc nową pozycyę 33 a) dla towarzystwa ruskich kobiet „Trud“ na utrzymanie taniej kuchni 800 K.

P. Sodomora wnosi na ten sam cel jako pozycya 33 a kwoty 500 K.

Podam najpierw do głosowania wniosek dalej idący p. Winniczuka 800 K.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Mniejszość.* Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek p. Sodomory aby uchwalić 500 K zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*) Wniosek upadł.

Kto wreszcie przyjmuje wniosek p. Myroniuka-Zajaczuka aby utworzyć poz. 36 b. dla Tow ruskich Dam we Lwowie na studencką tanią kuchnię 800 K zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Do poz. 35 prosił o głos p. Sodomora. Udzielam mu głosu.

P. **Sodomora.** U Lwowi je Towarystwo robitnykiw „Syła“ kotre wede o. sow. Huzar. Towarystwo to jest duże pożytoczne, bo widtiahaje swojich członiw wid wełykomijskoji demoralizacyji a w nużdi pidpomahaje jich materyjalno.

Wid kilkoch lit takoż zwertaje sia se towarystwo do Wydiłu krajewoho ałe bezuspiszno. W wydu toho ja stawlaju wnesenie:

W rubruci IV. tworyt' sia nowu zwyczajnu pozycyju 39 i wstawlajet' sia w neji robitnyczomu towarystwu „Syła“ u Lwowi na zapomohy dla popawszych w nużdu jeho członiw kwotu 500 K.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. Jest dostatecznie poparty.

Otwieram rozprawę nad wnioskiem, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknieta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski:** Towarzystwo jest komisyi budżetowej nieznane, wobec tego stawiam formalny wniosek, żeby petycyę i wniosek p. Sodomory odstąpić Wydziałowi krajowemu do do zbadania.

Marszałek: P. Sprawozdawca postawił formalny wniosek, żeby wniosek p. Sodomory odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania. Podam przeto ten formalny wniosek najprzód do głosowa-

nia. Kto go przyjmuje zechce rękę poddnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Czy do innych pozycyi rubryki IV. żąda kto głosu? (*nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycyi 1—38 wydatków rubryki IV budżetu krajowego na rok 1910 z wnioskiem komisyi wraz z jej rezolucyami, z wyjątkiem poprzednio uchwalonej poz. 2 b. zechce rękę podnieść. (*większość*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski**: Są jeszcze wnioski nagłe pp. Senyka o pomoc dla pogorzelców gminy Wołeniowa i Nadiatycze, Lewickiego o pomoc dla pogorzelców gminy Domażyn i Dmytrów, Wereszczyńskiego o pomoc dla pogorzelców gminy Hanaczów, Lewickiego o pomoc dla pogorzelców gminy Synowódzko wyżne tj. Ls. 5308, 5309, 5488 i 5584 i 5587.

Wnoszę w imieniu komisyi budżetowej żeby wszyskie wnioski odesłano do Wydziału krajowego do załatwienia z ryczałtu dla pogorzelców.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie powinnibyśmy przystąpić do szczegółowej rozprawy nad rubryką V. Są jednak wnioski naglące, które muszę podać do decyzyi Izby. Jest wniosek naglący p. Makucha i tow. w sprawie wezwania rządu, do rozśledzenia stosunków w szkolnictwie ludowem we wschodniej Galicyi.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Makuch.

P. Makuch. Wysokyj Sojme!

Szcze mynuwszoji sesji postawywjem wnesenie o wizwanie prawytelstwa, szczoby rozslidyło postupowania władtej szkilnych na dejakych polach szkilnyctwa, szczoby pryczynyło sia do prywernenia normalnych widnosyn na poły szkilnyctwa i szczoby ewentualno zdało sprawu tij Wysokij Pałati.

Chotiaj wid toho czasu mynuło kilka misiaciw, na żal, ne możu wid toho wnesku widstupyty, poneże ti sprawy ne łysz ne poprawyły sia, ałe szcze pohirszyły sia, i my distajemo szczo raz inszi dokazy na nasze twerdżenie, szczo na poły szkilnyctwa dijut sia riczy, jaki ne powynni sia dijaty absolutno i jakych usunenie łeżyt w interesi samoho rozwoju szkilnyctwa.

Nahłist moho wnesku popyraju tym, szczo ti nenormalni widnosyny z odnoji storony rozzuchwalujut organy prawytelstwa do szczoraz bilszych nadużyt' swojeji własty a z druhoji dajut ludnosty dokaz, szczo u nas ne dije sia tak jak powynno sia dijaty.

Musyt na tim poły nastupyty jakieś uspokojenie ludnosty, szoby ludnist baczyła, szczo żali, pidnoszeni tut namy w Sojmi w ustnych promowach i w wełykij miri zhromadżeni w naszych interpelacyach, szczo ti żali włast szkilna rozsmotrjuje i dokładaje starań, szczoby uspokoity tu ludnist i szczo włast szkilna staraje sia prywernuty normalni widnosyny w naszim szkilnyctwi.

Pobojuju sia, by ne dijszło do toho, szczo ludnist baczuczy, szczo nema poprawy na tim poły, ne wchopyła sia takych sredstw, jakych Wy czipajete sia tam, de Was hnetut. Jeśmo świdkamy strajku ditej polskych w odnym z krajiw koronnych, sympatyzowałyśmo zi strajkom waszych ditej w Koroliwstwi polskim, otże ne pchajte nas do toho, szczoby my i tut w oboroni szkilnyctwa, toho naszoho najbilszoho dobra, jake oświta może daty, uchopyty sia takoho samoho sredstwa.

(**P. Skwarko**: To bułoby odyne wskazane!)

W mojim wnesku żadaju:

1) Szczoby ck. prawytelstwo rozslidyło powedenie szkilnych włastyj z radamy szkilnymy miscewymy osobływo szczo do nezatwerdżenia rad szkilnych miscewych;

2) szczoby rozslidyło postupowanie inspektoriw okružnych w Drohobyczy, Stryju, Bohorodczanach i Zborowi z uczytelamy narodnymy i zi szkołamy im widdanymy;

3) szczoby rozslidyło postupowanie włastyj szkilnych w sprawi nezatwerdżenia uchwał rad hromadskych wprowadżajuczy wykładowu mowu rusku w narodnych szkołach;

4) szczoby rozsłidyło postupewanie włastyj szkilnych w sprawi budowy szkił narodny kosztom fondu krajewoho;

5) szczby rozslidyło postupowanie

własnyj szkilnych o prawi kreowania 4-klasowych szkił po naszych sełach;

6) szczoby rozslidyło postupowanie własnyj szkilnych w sprawi kreowania szkił menszosty u schidnij Hałyczyni i wydało widpowidni zarjadżenia w naprjami sanacyi tych widnosyn i zdało z toho sprawu tut w Izbi'

Otże widpowino do tych toczok budu sia staraty w korotci ne wyczerpujuczy ciłoho materjału predstawyty tych kilka faktiw dla uzasadżenia moho twerdżenia.

Jako perszyj fakt szczo do postupowania Rady szkilnoji krajewoji z radamy szkilnymy miscewymy nawedu, szczo rada szkilna okružna w Kałuszy ne zatwerdyła wyboru predsidatela i mistopredsidatela rady szkilnoji miscewoji w Dowhopotowi. Rada szkilna kr. w Kałuszy wizwała radu hrom. w Dołpotowi, szczoby wybrała dwoch nowych członiw do rady szkiln. misc. To rada hromadska zrobyła i podała do widomosty rady szkilnoji, szczo ti a ti zistały wybrani. Opiśla otrymała Rada szk. misc wizwanie, szczoby ukonstytuowała sia. Pered ukonstatuowaniu sia wybrano predsidatełem rady miscewoji Josyja Hanuszczaka i jeho zastupnyka Mychajła Mykytyna. Akta widijszły do rady szkilnoji okružnoji w Skałati, odnak ta ne zatwerdyła toho wyboru, zajawlajuczy prywatno, szczo predsidatel dopustyw sia publycznoho złoczynu nasylstwa.

Wybory widbuły sia 23 lutoho 1907 a Rada szkilna okružna znała Bożym duchom napered, szczo pry wyborach w maju 1907 Mychajło Mykytyn takoho złoczynu ne dopustyw sia. Sprawdi donesenie proty Mykytyna buło, odnak sud zastanowyw dochodżenia proty nowo-wybranoho predsidatela; tomu ne zachodyła najmensza pidstawa joho nezatwerdżenia.

Pryczyna polahała możływo w tim, szczo w Dołpotowi szkoła buduje sia i szczo teperisznyj predsidatel Rozwadowskyj sam wede budowu toji szkoły na własnu ruku i hromadi ne chocze daty możnosty whlanuty w ti rachunky. W poślidnij chwyły 22. serpnia seho roku distaw ja łyst wid hromady Dołpatowa, szcso sprawa do seji pory mymo interpelacyj ne zistała połahodżena.

Druhyj fakt maw misce w powiti towmackim. Hromada Chotymyr wybrała dwoch widporucznykiw do Rady szkilnoji miscewoji a ti zakynuły uprawytełewy szkoły, szczo nyszczyt' fond szkilnyj. Sej zakyd buw predmetom rozprawy karnoji i wony zistały zasudżeni za obrazu czesty. Na tij pidstawi Rada szkilna okružna w Towmaczy ne zatwerdyła tych dwoch ludyj.

Pozajak tu zachodyt jarkie naruszenie zakona, bo po mysły zakona tohdy ne można ratwerdyty jich wyboru, jesłyby buły pozbawłeni prawa wyborczoho do rady hromadskoji a zasudżenie za perekroczenie § 488 z. k. ne potiahaje za soboju toho, tomu uważaju, szczo sia sprawa powynna buła wże zistaty połahodżena

Rekurs do Rady szkilnoji krajewoji zistaw wnesenyj czerez kancelaryju adwokacku i do teper, wid żowtnia 1908 ne zistaw merytoryczno połahodżenyj. Napered łeżaw kilka misiaciw w radi szkilnij okružnij a doperwa na urgens po 6 misiaciach zistaje widosłanyj do Rady szkilnoji krajewoji. Panowe referenty w radi szkilnij krajewij ne znajut jak do toji sprawy wziaty sia; każut, szczo starostwo maje tu sprawu riszyty. Nareszti na interwencyju dejakych ludyj, szczo se należyt' do kompetencyi rady szkilnoji krajewoji, sprawa sia może bude załahodżena merytoryczno.

Trety fakt w zołocziwskim powiti. W Pidhirciach, koło Zołoczewa wybrana zistała Rada szkilna miscewa dnia 8. łypnia 1909.

Na 9 hołosujuczych predsidatełem zistaw wybranyj 5 hołosamy o. Kuzmiw, a jeho zastupnykom Stefau Stelmach, takoż 5 hołosamy.

Protywa partyja distała po 4 hołosy. Usi prysutni prehlanuły kartky hołosuwania i nichto ne pidnis proty wyboriw nijakoho zamitu. Mymo to Rada szkilna okružna w Zołoczewi seho wyboru ne zytwerdyła i jako motyw ne zatwerdżenia podała, szczo usi kartky buły pysani odnoju rukoju czerez szczo może zachodyty możływist', szczo ne wsi hołosuwały.

(*Wesołość*).

(P. **Staruch**. To hałycka technika wyborcza).

Naślidkom toho teperisznyj predsidatel wyznaczyw na 13wereśnia 1909 ponowni wybory.

Piat' członiw Rady szkilnoji miscewoji w Pidhirciach zaprotestuwała protyw tomu postupowaniu i wnesła rekurs

do Rady szkilnoji krajewoji. Mymo toho protestu ponowni wybory znow sia widbuły i hałyckim sposobom 4 członiw, pry braku kompletu wybrało nowu prezydyju Rady szkilnoji miscewoji.

(**Głosy.** Z ław ruskich Słuchajte!).

Pan prezydent Rady szkilnoji krajewoji maw ti akty w rukach, maje sej rekurs, a mymo to sprawa sia ne zistała merytoryczno połahodżena.

(P. **Staruch.** Panowe sia dywujete dlaczoho kryczymo).

(P. **Skwarko.** My szcze za mało kryczymo tut i w kraju).

Czetwertyj słuczaj w Załużu koło Zbaraża.

Pered 3 rokamy starostwo zarjadyło wybory 3 członiw do załuzkoji Rady szkilnoji miscewoji. Czerez ciłyj czas ne wzywano w zahali tych członiw na nijakie zasidanie.

Po 3 litach ti człony zrezygnuwały, szczoby raz koneć położyty tomu stanowy.

Starostwo zarjadyło wybir 3 członiw mymo toho, szczo rada hromadska mała do teper prawo wybraty 3 członiw. Pro wybir 2 członiw powidomłeno Radu szkilnu okružnu w Zbaraży i sia pryniała do widomosty sej wybir.

Na wizwanie predsidatela Rady szkilnoji okružnoji w Zbarazi zarjadżeno persze zasidanie ukonstytujucze dnia 27. ćwitnia 1909. Dwoch widporucznykiw hromady musiło ity aż do Zbaraża, pomymo czczo zasidanie powynno buło widbuty sia w Załużu, bo to okrema Rada szkilna. Na tim zasidaniu doteperisznyj predsidatel i uprawytel szkoły zajawyły, szczo wybir tych widporucznykiw je newažnyj, szczo protyw jich wyborowy wneśeno protest i szczo ukonstytuowanie sia Rady ne widbude sia.

Dijsno takyj protest buw wnesenyj, odnacze Rada szkilna okružna, widkydała sej protest z pryczyny, szczo zakonom buw neuzasadnenyj. Na 20 wereśnia 1909 roku skłykano druhe zasidanie a na tim druhim zasidaniu znowu ne pryjszło do ukonstytaowania sia.

Taki widnosyny, proszu Paniw, dalsze istnuwaty ne możut.

Dalszyj fakt z powita zaleszczyckoho. Po dowhych staraniach udałoś radi hromadskij w Myliwciach wybraty predstawyteliw do Rady szkilnoji miscewoji i ti wybrani widporucznky zjawyły sia na zasidaniu w ciły wyboru predsidatela. Pozajak ony obstawały pry tim, szczoby doteperisznyj predsidatel Geringer złożyw rachunky z fondu szkilnoho za 10 lit, czoho win ne chotiw zrobyty to mu ne dopustyw do wyboru i zamknuw zasidanie. Opiśla na ślidujucze zasidanie toj pan ne wzywaw bilsze tych 2 wybranych członiw, tilko wziaw sobi perszoho lipszoho czołowika z sela.

Tak preciń dalsze buty ne może.

(P. **Staruch.** To anarchija!).

Takych słuczajiw szczo do postupowania własnyj szkilnych mihbym prytoczyty duże bohato, a z kotrych wije tendencyja znyszczenia tych Rad szkilnych miscewych.

My u schidnij Hałyczyni możemo śmiło stwerdyty, szczo se je zwernene proty ruskomu narodowy, bo my w tych radach możemo maty jakych takych zastupnykiw.

Szczo do powedenia inspektoriw okružnych, imenno w Drohobyczy. Stryju, Bohorodczanach i Zołoczewi, to dijsno Panowe, na se maju duże bohato nahromadżenych faktiw w interpelacyjach.

Zwertaju uwahu, szczo wsi cytowani fakty sut wże w interpelacyjach i Rada szkilna krajewa mała możnist' i czas rozślidyty czy wsio, szczo tam buło pidnesene je prawdywe czy ne prawdywe.

Pro dijalnist inspektora okružnoho w Drohobyczy buło wże kilka raziw howorene tu a nawit u Widny.

Ne choczu wsich faktiw cytowaty z jeho urjadowania.

Wspimnu pro oden fakt szczo do uczytelky panny Lewińskoji i jeji narecze noho Mudroho.

Fakt toj je wże usunenyj, dlatoho ne budu jeho tut nawodyty, ałe z jeho dijalnosty możu mnoho faktiw nawesty na dokaz szczo se ne je sporadycznyj fakt z pannoju Lewińskoju, łysz szczo ich je mnoho, szczc okołycia Drohobycza je sylno zatriwożena postupowaniem Rady szkilnoji okružnoji sebto predsidatela starosty Noela i inspektora Falkewycza.

Otże inspektor toj ne predłożyw wczas podania uczytela Mudroho z Hruszowoi o połekszi wijskowi, naślidkom czoho zaasenterowano toho uczytela na try roki i win' szczoby sia ratowaty kilka raziw musiw braty urlop. Inspektor szkil-

nyj szczoby jemu jeszcze hirsze poszkodyty zasuspendowaw jeho za te, szczo buwaw u swojeji nareczenoi panny Lewińskoji i za te, szczo braw czasto urlopy. Rekurs w tij sprawi je w Radi szkilnoji krajewoji i do teper ne je merytoryczno połahodżenyj.

Jako dalszyj fakt nawedu zasuspendowanie uczytela Wołodymira Łytwyna, kotryj prohriszyw sia tym, szczo za 10 lit swojej służby buw szczoś w desiatoch miściach.

Perenesenyj do Drohobycza buw uczytelem w Rychtyczach pry ruskij szkoli Tam je dwuklasowa szkoła z wykładowoju ruskoju i dwuklasowa szkoła z wykładowoju mowoju polskoju i dwi okremi Rady szkilni miscewi.

Poślidnymy czasamy stremłenia Rady szkilnoji okružnoji w Drohobyczy idut w tim naprjami, szczoby rusku szkołu zwynuty, a otworyty czotyroklasowu szkołu z wykładowoju mowoju polskoju.

Oczewydno, szczo miscewi czynnyki tak predsidatel Rady szkilnoji miscewoji oteć Mychajło Baczyńskyj jak i uczytel z ruskoi szkoły ne możut sia z tym faktom pohodyty tak samo jak i ruska ludnist' 800 dusz w okremim pryśiłku osełena.

Uczytel toj prohriszyw sia persze tym, szczo ne chotiw uznaty szczo „właściwym kierownikiem“ oboch szkił je uprawytel szkoły polskoji, bo do teper pišła planu organizacyjnoho je odna i druha szkoła zowsim samostijna.

Druhyj fakt buw toj, szczo win z ruskoji szkoły ne chotiw powesty ditej do polskoji szkoły w ciły szczipłenia ich.

Oczywydna ricz szczo maw do toho pewnoho roda pidstawu imenno ne chotiw ditej trudyty czerez 4 czy 5 kilometriw (mih sia preciń pan fizyk sam potrudyty), a potomu ne chotiw miszaty ditej odnych i druhych, szczoby ne pryjszło do supereczok z nacjonalnych motywiw.

Nyni treba staty na stanowysku, szczo taki supereczkie je.

Otże za se, imenno za „zawichrzenia narodowościowe“ pereneseno toho uczytela do inszoho seła i wytoczeno jemu dyscyplinarku a w kińcy poprostu jeho zasuspendowano.

Jak tak sia bude postupaty, to w takim razi możno riżni zakidy robyty i suspendowaty i ciłymy litamy tiahnuty sprawu.

Oczywydna ricz czy na tim dobre wychodyt interes szkoły i odynycia, połyszaju Panam do osudżenia.

Tak samo zasuspendowaw uczytela Jabłońskoho w Hajach nyżnych za se, szczo ne maw wypownenoho katalogu w wereśniu.

To „udaremniło inspektorowi inspekcyę szkoły“.

No jesłybyśmo pijszły po biurach wsich urjadiw, to takych manipulacyjnych mankamentiw najdemo miliony, a mymo toho jeszcze urjadnyka za se ne suspenduje sia.

W wereśniu 10 czy 11 toho, szcze ne maw wypownenoho katalogu, taż to ne tak wełykyj złoczyn, szczoby za se aż suspendowaty.

Dalsze inspektor toj ne dopuskaje ruskich uczyteliw do złożenia kwalifikacji. Robyt im trudnosty, a Panowe znajete, szczo chto maje syłu, toj może trudnosty robyty.

Cil jeho imenno je, szczoby pry wyborach delegata do Rady szkilnoi okružnoi w Drohobyczy ne zistaw wybranym Rusyn jak poperedno to buło i szczoby tym sposobom umenszyty hołosy ruski bo łysz ukwalifikowani majut hołos pry wybori.

Tak samo toj inspektor ne chocze stało obsadżuwaty ruskich szkił imenno w Dołhim, Bilczu, Oparach i Bołechiwciach. Litamy ciłymy szkoły ne sut obsadzeni, lude sia podajut a sprawa obsady ne połahodżuje sia.

(**P. Skwarko**: Se je systema)

Inspektor sej mymo szczo istnujut' wsi dani, szczo je dostatoczne czysło sył i widpowidni budynki, ne chocze dołożyty starań szczoby buły kreowani czotyro kłasiwki, imenno w sełach Hruszowa, Bilcze, Dobrowlany, dlatoho, bo musiłyby to buty szkoły ruski, bo to je czysto ruski seła.

Choczu szcze kilka faktiw z jeho żytia nawesty, imenno zhadaju tutka za se, szczo inspektor ciłymy dniamy i noczamy z uczytelamy pje w towarystwi „Ognisko“. Lokal toho towarystwa je błyśko szynku pomiszczenyj i wykłukuje te publyczne zhirszenie w Drohobyczy, jesły inspektor razom z uczytelamy tam dniami i noczamy pjut.

(**P. Pastor**: Jakby to bulo w Siczy to nic].

Ja twerdżu łysz, szczo ne łyçiuje te inspektorowy, szczoby w toj sposib postupowaw.

Dalsze zahalno howorjut o tim w Drohobyczy, szczo jesły chto chocze jaku nebud sprawu w Radi szkilnij okružnij połahodyty, to musyt sia udaty do hospodyni czy hospodara inspektora Sussmaniw. Te je zahalno widoma ricz w Drohobyczi, to je napysane w interpelacji, tam sut pidpysy ludej, kotri za te wid powidajut.

Dalsze staraje sia riżnymy sposobamy po prostu natiahaty uczyteliw. Inspektor maje u Lwowi, ul. Grodzickych 6. skłep z kotroho musiat uczyteli pobyraty do szkoły potribni riczy a ne hde insze, chocz toho ne ma w zakoni skazane, szczoby prybory szkilni tam braty, de inspektor każe.

Dalsze wydaje win pidrucznyky, za kotri każe sobi dorohi hroszi płatyty mymo toho, szczo tii pidrucznyky sut' do niczoho i szczo uczytelam na niczo sut' ne prydatni. Ałe jak sia maje nad soboju takoho nastawnyka, to uczytel tremtyt i musyt sia z ostatnioho tiahnuty, szczoby inspektorowy dohodyty.

Jesłyby chto chotiw bilsze poinformuwaty sia, to zwertaju uwahu, szczo je 13/10. 1909 wnesena interpelacja p Dra Kostia Łewyckoho a zaraz kilka strinok dalsze interpelacja wnesena mnoju szczo do postupowania szkilnoho inspektora okružnoho w Drohobyczy.

Jako najcikawijszyj fakt z tij drohowyskoi praktyki muszu nawesty ślidujuczyj:

Konstanty Maciuk w Dowhym, zistaw zasuspendowanyj w r. 1907 jeszcze Radoju szkilnoju okružnoju w Zołoczewi. Imenno prokuratoryja derżawna wytoczyła jemu ślidstwo o prowynu z §§ 300 i 302 z. k.

Dochodżenia ti zistały odnak zastanowłeni, starostwo na pidstawi patentu z r. 1854 zasudyło jeho na 5 dniw aresztu a namistnyctwo se zatwerdyło. Otże sud i prokuratoryja derżawna ne znajszły nijakoji prowyny, ałe w takim kawczukowim patenti jak toj z r. 1854. wse sia pomistyt'.

Ne udało sia jemu oczewydno w dorozi łasky, distaty zwilnenia wid widsydżenia kary.

Rada szkilna okružna w Zołoczewi jeszcze w r. 1903 wytoczyła jemu dyscyplinarku, kotra jeszcze doteper ne zistała zakinczena, otże 7 lit!

Bijte sia Boha taż czołowik może zwarjuwaty, jak czerez 7 lit, musyt' czekaty na połahodżenie dyscyplinarky!

Czy jeho sia maje powisyty, szczo sia tak gruntowno czerez 7 lit sprawu badaje.

Zistaw win imenno jak w suspenzyji zistajuczyj skrywdżenyj w pensyji w tim naprjami, szczo dały mu łysz tretynu, dalsze powynen buw distaty 5-litnyj dodatok i powynen buty perenesenyj do wysszoho stopenia płatni, bo wysłużyw kilkanajciat' lit a win maje nyni 1.000 K.

Otże wsio stratyw i chyba Rada szkilna okružna ne chocze skinczyty dyscyplinarky, szczoby jeho skrywdyty. Taki sut' widnosyny nyni.

Nyni nemożływa ricz, szczoby czołowika 7 lit trymaty w suspenzyji sprawy nepołahodyty? Abo nechaj jeho Rada szkilna okružna wykyne, nechaj ide szukaty ynszoho chliba abo nechaj skinczyt' z toju dyscyplinarkoju, bo tak dalsze ne może buty!

Szczo do stryjskoho inspektora pozwolu sobi łysz zwernuty uwahu na masu interpelacyj wnesenych tak poważnym czołowikom jak p. Dr. Ołesnyckyj.

Zwernu dalsze uwahu, szczo w roci 1909 hołowa naszoho klubu p. Dr. Ołesnyckyj predłożyw komisyji budżetowij oryginalnyj wyrok karnoho sudu, syłoju kotroho zistało dokazane, szczo p. inspektor w Stryju dopuskaje sia po prostu prowyn protyw moralnosty, za kotri na miscy inspektora ne powynen zistaty.

Prećiń jak sia maje oryginalnyj wyrok karnyj, to treba jeho szanuwaty. Ałe mymo riżnych starań, do teper toj inspektor zistaje na tim samim miscy i daje publyczne zhirszenie.

Taż opowidajut' fakta, szczo jak zachodyw do riżnych żinok to mużyky perehaniały jeho kołamy. Jeho ridna dońka musiła w sudi protyw jomu świdczyty, szczo sia dopuskaw tych nemoralnostyj i toje poświdczyła.

Tak dalsze ne może buty. Jak sia chocze ti wsi fakta prywatnych nadużyt' pokryty, to wsi można pokryty, a szczoby se stało sia, wystarczyt' łysz odno: Ny-

szczyty ruskyj element, wysłuhuwaty sia wszechpolskij agitacyji a wsio bude pokryte.

My ne potrebujemo nijakych agitatoriw w szkilnyctwi, my musymo maty organy, do kotrych odna i druha nacyja małaby dowirje

Jak takych organiw szkilnych nam ne daśte, to darujte, szczo ne możemo skłonyty sia pered powahoju wysoko dostojnoho posła Kozłowskoho, kotryj nam radyw usunuty zi szkilnyctwa politycznu borbu.

My duże rado na se prystajemo, ałe se wid was musyt' wyjty, Wy wprowadyły w szkilnyctwo polityku.

I koły p. Kozłowskyj skazaw, szczo my predstawlajemo nynisznoho prezydenta Rady szkilnoji krajewoji jako Nerona, kotryj katuje ruski dity to musymo otwerto tut w Sojmi zajawyty szczo nikoły ne buło takoho nadużytia na poły szkilnyctwa jake je za Wiceprezydenta p. Dembowskoho.

Persze prynajmensze czysłyły sia z faktamy, ałe nyni nichto sia z tym ne śzysłyt' i nema nijakych hranyć.

Szczo do postupkiw inspektora w Bohorodczanach, to zwernu uwahu, szczo w r. 1908 wnesena mnoju interpelacyja w kotrij na storoni 48 i dalszych wyskazano bohato faktiw nadużyt' seho inspektora a nadużytia krystalizujut' sia w tim naprjami, szczoby powit pereczystyty z ruskych uczyteliw.

Ałe jakby meży polskym uczytelstwom trafyw sia opozycyjnoho ducha czołowik, to tak samo i jeho maje sia znyszczyty.

Po wyborach w r. 1907 kilkanajciat' uczyteliw pereneseno.

Inspektor toj gburowato obchodyt' sia z uczytelamy i uczytelkamy i jesły kotryj pokaże sia ino trocha opozycyjnym, to w tij chwyły czekaje jeho suspenzyja.

Tak duże poważana uczytelka jak Kulczycka, za te, szczo trafyła sia jeji nepryjemna afera, zadla prywatnoji rozmowy zi swojeju nastojatelkoju, zistała suspendowana.

Jeji oteć, radnyk apelacyjnoho sudu ne mih sia doczekaty sprawedływosty w Radi szkilnij okružnij, szczoby sprawa jeho dońky buła skoro ukińczena, aby uczytelka mohła perenesty sia do prywatnoji szkoły do Lwowa.

Dalsze nawedu szczo inspektor toj ne zowsim korektno postupaje. A imenno wyjszow fakt, szczo jak łysz zistaw inspektorom, to ne majuczy rodyny, wiktuwaw sia u odnych ludej.

Ti łude zrobyły potomu publyczno zakyd, szczo im za mało za wikt płatyw i szczo po prostu nadużywaw swoho urjadowoho stanowyska, szczoby łysz sobi hroszej oszczadyty.

Ne wypadaje preći, szczoby inspektor dawaw takyj prymir. Jak ynszi uczyteli i wychowanky takoho inspektora majut' postupaty, jesły inspektor tak postupaje.

Zwernu teper uwahu na inspektora Kszemienieckoho, zaimenowanoho w Zołoczewi.

Koły tam pryjszow, to perszoju jeho dewizyjeju buło: „Musimy przeczyścić powiat z hajdamaków i obsadzić Polakami".

Jak inspektor szkilnyj z takoju dewizyjeju prychodyt' do powita, to jakeż dowirje do neho możut' maty uczyteli Rusyny?

I oczewydno pisla toji dewizy zrobyw masa lustracyji szkił, powyszukuwaw durnyczky, porobyw z nych dochodżenia i kilkoch uczyteliw distało dochodżenia dyscyplinarni.

Otże na poły nadzoru szkilnoho my je straszno pokrywdżeni, raz szczo ne majemo swojich ludej, a z druhoji storony inspektoramy robyt' sia ne pedagogiw

(P. **Skwarko**. Politykiw i macheriw).

łyszeń tych, kotri najmensze majut' z tym do dilania.

Prychodżu do 3 punktu a imenno negowania i pasywnoho zachowania sia Rady szkilnoji krajewoji w kwestyji uchwał rad hromadskych w sprawi wykładowoji mowy.

Jako prymir, nawedu, szczo dnia 17. padołysta 1908 hromada Poricze Janiwskie uchwałyła zawesty u sebe mowu wykładowu rusku. Uchwału widosłała do własty szkilnoji ałe ne distała żadnoji widpowidy.

W oseny roci 1909 ponowyła uchwału i wysłała deputacyju do Rady szkilnoji, ałe do nyni żadnoho rezultatu nema.

Hromada Ustieczko zaleszczyckoho powita uchwałyła dnia 14. hrudnia 1908 zawesty u sebe mowu wykładowu rusku. Mymo urgensiw, mymo deputacyji, Rada szkilna ne pozwołyła na se.

(P. **Skwarko**. Bo nad neju stojit pan starosta).

Hromada Burkaniw powita pidhajeckoho, mała wykładowu polsku chotiaj w pereważnij czasty je nasełenie ruske. W roci 1907 hromada uchwałyła zawesty mowu rusku.

Do nyni otsia sprawa o stilko połahodżena prowizoryczno, szczo na czysłeni urgensa i interpelacyji w maju 1909, distała zwerchnist' hromadska ćidułku wid Rady szkilnoji okružnoji, kotra tak wyhładaje (*tu mowca pokazuje cedułkę wielkości ćwiartki papieru*) szczo dochodżenia perewedeni ne dały pidstawy do toho, szczoby znesty mowu wykładowu polsku a za prowadyty mowu wykładowu rusku.

To samo w Alfrediwci powita peremyszlańskoho zaprowadżeno wykładowu mowu polsku, ałe to tak wid razu.

Najtiaższa je sprawa wykładowoji mowy w Chołojewi, kamineckoho powita. Piśla szkilnoho wykazu z 1908 roku Rusyniw ditej 225, żydiwskych 122, polskych 37, mymo toho wykładowa mowa je polska.

Rada hromadska uchwałyła tomu 3 lita wże, szczo wykładowoju mowoju maje buty mowa ruska. Do nyni na czysłenni urgensa nema żadnoji widpowidy.

(P. **Skwarko**. Stara systema).

W Bałahurowi horodenskoho powita, Rada szkilna okružna kreowała nedawno szkołu i mymo toho, szczo w szkoli je 16 ditej hreckoho obrjadu a 6 łatyńskoho zaprowadyła jazyk polskyj.

(P. **Skwarko**. No, tak!)

W Laszkach dowhych, jarosławskoho powita, Rada hromadska uchwałyła 19 hołosamy protyw 8 (podywit' sia jaka proporcyja nasełenia) w nowo kreowanij 4-klasowij szkoli połyszyty mowu rusku, Rada szkilna krajewa mymo toho, szczo wybudowały budynok i wsio dane, szczoby zaprowadyty 4 klasiwku, zadla toho, szczo Rada hromadska obstaje pry swojim, do nyni 4-klasiwky ne wprowadyła w żytie, mymo pryobiciania.

Rada hromadska distała łyszeń 3 urgensy, szczoby uchwałyła mowu polsku jako wykładowu. Rada hromadska ne uchwałyła i na tim sprawa stanuła. a szkoła je dalsze 2-klasiwka.

Szczo do budowy szkił, to ne choczu tymy sprawamy zanymaty sia, poneże se je zahalna katastrofa i ja łyszeń pidnesu fakt, szczo hromada Pidsadky, nedałeko Lwowa 10 lit tomu złożyła 120%, dawno maje zaintabulowanu płoszczu na szkołu, czysłenni deputacyji buły słani a mymo toho Rada szkilna ne dała wid 10 lit żadnoji widmowy, chotiaj pered 10 litamy uznała, szczo szkoła hrozyt' zawałeniu.

Szczo do kreowania 4-klasiwok, to my musymo sia riszuczo zastericzy protyw postupowaniu Rady szkilnoji krajewoji. Polaky majut' wyssze klasowi szkoły po mistach, mistoczkach i sełach, a my za 4-klasiwku musymo taki borby prowadyty, jak ynszi za uniwersytety.

Szczoby w ruskim seli zaprowadyty 4 klasiwku, to treba 100 deputacyj wysłaty, a mymo toho sprawa nikoły korystno dla nas ne skinczyt' sia.

Towarysz Wynnyczuk postawyw wnesenie, szczo w hromadi Jamnycia je 500 ditej obowiazanych i chodyt' do szkoły. Hromada postawyła prekrasnyj budynok a nawit' nacyjonalni zhlady ne stojat' tam na pereszkodi, bo na 500 ditej je 17 łatyńskoho obrjadu, a mymo toho hromada ne może doczekaty sia 4 klasiwky. Czomu? Bo nyni Wydił powitowyj pryjszow do toho perekonania, szczo członamy Rady szkilnoji miscewoji, możnna imenuwaty czołowika z 3 powita, tym sposobom wid Wydiłu powitowoho najbilsze znanyj prof. Markowskij

(P. **Skwarko**. Wszechpolska hyena!) zistaw członom Rady szkilnoji miscewoji w Jamnycy.

Tak samo hromada Pidpeczary 2 czy 3 razy buła u prezydenta Rady szkilnoji, kilkanajciat' wysłała pyśm zi swojeji storony, maje 5 sal i 6 sył uczytelskych, a mymo toho ne może doczekaty sia 4 klasowoji szkoły.

Hromada Korsziw toho roku mała wnesty do JE. Namistnyka petycyju o 4-klasiwku, ałe seho ne zrobyła, bo my sia perekonały, szczo koły kotryj z posłiw interweniuje u prezydenta Rady szkilnoji krajewoji, szczoby pewnoho roda krywdy naprawyty, to jak raz Rada szkilna zowsim w protywnim naprjami postupaje i to postupowanie muszu napiatnowaty i dlatoho my nyni wid inter-

wencyji musymo sia wstrymaty, chotiaj obowiazkom posolskym je interweniuwaty, ałe my ne pozwołym sobi tak neguwaty! I taja petycyja zachowała sia w aktach.

Zwertaju sia z prośboju do Rady szkilnoji krajewoji, bo czułyśmo, szczo za paru dniw maje riszaty sia sprawa 4-klasiwki w Korszewi powita kołomyjskoho. JE. Metropolita daruwaw tam kilka morhiw pola na horod dla szkoły, ałe zasterih sobi, szczoby buła wykładowa mowa ruska.

Z pryczyny toho zastereżenia zdaje sia, szczo tam sprawa 4-klasiwki nehodna napered postupyty.

Takych dokumentiw i aktiw maju masa, ałe szczoby was panowe, ne nudyty, dejaki opuskaju.

Teper prystupaju do najprykrijszoji dla mene sprawy, a imenno do sprawy postupowania własnej szkilnych, szczo do kreowania szkił menszosty u schidnij Hałyczyni.

Sprawa seho roku skażu wyjszła na tapet, a wyjszła zawdiaki tomu, szczo my zastupnyki ruskoho naroda uważały za widpowidne tuju sprawu poruszyty.

Poruszyty za dla 2 pryczyn; persze, szczoby zwernuty uwahu, szczo wykonawczi zakony nyni ne pozwalajut własnym szkilnym na seho roda postupowanie w schidnij Hałyczyni.

Wprawdi zakon osnownyj prymirno każe, szczo treba tak a tak postupowaty, ałe ne ma szcze wydanych zakoniw krajewych, na pidstawi kotrych możnaby tak postupowaty.

(P. **Skwarko**. W proczim sobi niczo ne roblat.)

Rada szkilna krajewa sobi zowsim w dowilnyj sposib postupaje!

A teper nawedu prymiry na se.

Najjaskrawszyj takyj fakt zajszow w kołomyjskim okruzi. Hromada Bereziw nyżnyj w r. 1907 starała sia u własnej szkilnych o bezprocentowoju pożyczku na zbudowanie odnoji sali. Własty szkilni zajawyły ciłkom jasno: „Zrobymo to; damo wam ne łysz 5.000, o stilko hromada prosyła, bezprocentowoji pożyczki, ałe nawit 6.000 K bezzwrotnoji pidmohy, pid usłowiem, szczo zabezpeczyte uderżanie szkoły eksponowanoji z jazykom wykładowym polskym!

Hromada na to ne prystała a to zadla toho, szczo pokazuje sia teper z r. 1909/10, szczo 5 ditej obrjadu łatyńskoho słowamy piat ditej chodyt do szkoły.

Szczoby pobilszyty czysło ditej obrjadu łatyńskoho, to kołomyjski czynnyky postary sia postiahaty dity łatyńskoho obrjadu z sił susidnych i powpysowały do toji szkoły, ałe ony i tak tam ne chodiat.

Sprawa ta zistała tak pokinczena, szczo rada hromadska ne distała toji pożyczki bezprocentowoji.

W roku mynuwszim wnis ja tut w tij sprawi interpelacyju, a seho roku uderżaw ja widpowid, a imenno komisar prawytelstwennyj zajawyw, szczo Rada szkilna krajewa dała hromedi 5.000 K bezprocentowoji pożyczki.

To je moji panowe musztarda po obidi, bo rada hromadska dawno wże zatiahła pożyczku prywatnu, a ja riszyw w interpelacyji, szczoby wydano jeji tiji hroszy z depozytu i dano jeji możnist dokińczenia budowy szkoły.

Dalsze maje sia sprawa w toj sposib, szczo własty szkilni i do teper ne pozbułaś riżnoho roda represyj, szczoby hromada koneczno zabezpeczyła uderżanie poskoji szkoły.

Maju tut z 18. padołysta 1909 poruczenie do zwerchnosty hromadskoji poruczenie wydane predsidatelom c. k. starostwa w Kołomyji, kotre każe, szczo pozajak tam w Berezowi wyżnim je prywatna szkoła, a Towarystwo zajawyło, szczo ne ma ani ochoty, ani możnosty tuju szkołu dalsze uderżaty, dlatoho musyt wziaty uderżanie toji szkoły hromado na sebe, a jakby hromada wziała uderżanie toji szkoły na sebo, to todi własty szkilni budut sia pryczyniały do uderżania tych szkil, a imenno, szczo hromada zamist opłaczuwanych do nyni 400 K, bude na dalsze płatyła 150 K tz swojich 10% procent, a resztu pryjme na sebe fond.

Szczo najważnijsze, p. starosta pysaw tak:

(*czyta*)

„Wzywam naczelnika gminy, ażeby bezzwłocznie zwołał pełną radę gminną celem wybrania 2 pełnomocników, zaopatrzył wybranych w pełnomocnictwo bez stemplá i wraz z nimi jawił się na wyznaczonym terminie.

Zarazem oznajmiam zwierzchności gminnej, że niejawienie się na terminie będzie uznane jako zgodność z wynikami rozprawy".

(P. **Kiweluk.** Kontumacyja.)

Tak je kontumacyja.

Rada hromadska ne buła odnak tak naiwna, szczoby usłuchaty, bo toho roda poruczenie zakonne je ne uzasadnene, ałe zjawyłaś na ti rozprawi i zajawyła wyrazno, szczo ona musyt wnesty protest ne łysze z nacyjonalnych motywiw, ałe z toji pryczyny, szczo ne ma tam dostatocznoho czysła ditej, szczczoby tam szkoła eksponowana musiła buty, bo tam je łysz 5 ditej łatyńskoho obrjadu i ne ma do wypownenia seho poruczenia zakonnoji pidstawy.

(P. **Skwarko.** To samo robyt sia wsiudy.)

Druhyj takyj duże cikawyj fakt je w Sorokach, takoż w kołomyjskim okruzi.

„Towarzystwo szkoły ludowej" założyło tam prywatnu szkołu i opiśla za kilka misiaci staraloś tiahar uderżania toji szkoły perekynuty na kohoś ynszoho, a imenno na fond krajewyj i na dotycznu hromadu.

A hromada ne pozwołyłaś po nosi sobi jizdyty i uchwałyła, szczo ne wydyt pryczyny najmenszoji, szczoby dla 25 ditej obowiazanych do szkoły, a ne uczeszczajuczych uderzuwaty szkołu.

Takyj protest do Rady szkilnoji wnesła i dokazała w tim proteśti, szczo do toji eksponowanoji klasy chodiat 4 żydky, 1 Rusyn, 2 Nimci, a 18 ditej łatyńskoho obrjadu.

Tak samo i Rada szkilna miscewa wnesła protest do Rady szkilnoji okrużnoji.

Najcikawsze w tim je se, szczo i rodyczi tych własne ditej, kotrych wyłuczeno z hołownoji szkoły i zapysano do toji eksponowanoji klasy wnesły protest do Rady szkilnoji krajewoji i okrużnoji protyw tomu zarjadżeniu i zażadały, szczoby ich dity wypysaty z klasy eksponowanoji i zapysaty do szkoły hołownoji.

Tut maju widpysy protestiw.

Tak sia własne postupuje i uruduje z kreowaniem tych szkił.

Ja staraw sia w korotci nawesty tut łysz tych kilka faktiw, bo słybym musiw tut wsi fakty zacytuwaty tut kilka dniw musiwbym koworyty i poprostu z hołodu musiwbym tut zhynuty.

Zhadaju szcze pro hromadu Kobyłowołoki, w tij sprawi buły wneseni interpelacyji w litach 1907 i 1909.

Własty szkilni riszyty ne zawodyty tam 4-klasowoji szkoły zadlatoho, szczo hromada riszuczo zajawyła, szczo ruskyj jazyk musyt buty jazykom wykładowym.

Toho roda postupowanie musyt oczewydno dowesty nas do takoji konkluzyji, szczo duże łycho znamy na poły szkilnyctwa narodnoho.

(P. **Skwarko.** Po warwarsku obchodyt sia z namy!)

Jesły własty szkilni budut tak dalsze postupowały, to abo za 10, 15 lit znyszczyt sia nas, znyszczyt naszu proświtu i nasze narodne istnowanie, abo z druhoji storony, sły do inszoho ne dojde to może wyjty reakcyja z naszoji storony, szczo my, szczoby zaprotestuwaty i tak zaprotestuwaty, szczoby Ewropa pro naszu krywdu dowidałaś,

(**Głosy** *z ław posłów ruskich.* Tak je.) budemo musiły pochopyty sia...

(P. **Skwarko.** My wże dalsze mucczenykamy ne choczemo buty.)

ynszych sredstw, a imenno strajku szkilnoho.

Ne nadużywajte naszoji terpeływowosty do ostatocznosty! To ne je słuszno uważaty, szczo my własno ne jeśmo tym „odzwierciadleniem opinii ruskiej".

Proszu posłuchajte, szczo naszi hromady roblat, proszu, pobaczte sia panowe, skilko naszi hromady dokazały, pomymo, szczo upadajut majże pid tiaharom swojich wydatkiw, aby preciń ostatoczno swoji szkoły narodni uderżaty.

Moi Panowe! Ne dowedte naszoj terpyłowosty do krajnosty. Proszu zważyty, kilko ruskyh hromad upadaje pid tiaharom na utrymanie szkoły.

Ruskyj narod rozumuje, jakuju wahu maje szkoła i my, zastupnyki ruskoho naroda, ne możem ustaty w praci, doky ne bude naszoj nacjonalnoji szkoły.

(*Brawa*)

To dewiza naszoj roboty.

Ja jeśm z ciłym respektom dla waszych zmahań, ałe pozwolte Panowe szczo i my tut riwno uprawneni czynnyki,

szczo my ne jeśmo wasalami i szczo wy ne majete prawa kurateli nad namy!

(*Brawa*).

My choczemo stojaty tut panamy u własnoj chati, a perszyj krok do toho to narodna szkoła,

(**Głosy**. Sławno).

Szczo do formalnoho traktowania proszu IEksc. Marszałka o widosłanie mojeho wnosenia do komisyi Szkilnoji.

(*Brawa*).

(**Głosy**. Sławno.)

Marszałek. Podam w tej chwili do głosowania uznanie kwestyi nagłości wniosku p. Makucha. Jeżeli nagłość zostanie uznaną, w takim razie przystąpimy do głosowania nad tem, czy wniosek ma być odesłany do komisyi szkolnej — jak tego żąda wnioskodawca. Jeżeli jednak nagłość nie zostanie przyznaną, w takim razie wniosek p. Makucha będzie traktowany w drodze regulaminowej jako wniosek zwykły. Czy co do nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania.

Kto uznaje wniosek p. Makucha za nagły, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*): Ponieważ nie ma odpowiedniej większości nagłość została odrzuconą — wniosek będzie traktowany regulaminowo jako zwykły i pierwsze czytanie jego umieszczę na porządku dziennym następnego posiedzenia na pierwszem miejscu.

(**P. Skwarko**. I to je polskyj Sojm!)

Marszałek: Jest jeszcze drugi wniosek nagły p. Marsa w sprawie polecenia Wydziałowi krajowemu rozpoczęcia budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim.

Celem uzasadnienia nagłości wniosku ma głos pos. Mars.

P. Mars: Wys. Izbo! Wniosek nagły złożony do laski Marszałkowskiej dotyczy uzupełnienia brakującemi klinikami fakultetu lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim.

Przed kilku dniami miałem zaszceyt w rozprawie nad Rubr. III. mówić o niedostatkach Wydziału lekarskiego lwowskiego i przedstawić, o ile ta sprawa jest ważną, nagłą i pilną.

Życzliwe przyjęcie, jakiego ówczesne moje przemówienie u Wysokiej Izby znalazło, dało mi pobudkę do wniesienia wniosku nagłego w tej sprawie.

Chcąc nabrać przekonania wewnętrznego, czy rzecz jest istotnie nagłą zadałem sobie pytanie: coby się stało, gdyby t. n. w Poznaniu albo w Warszawie, pozwolono na otwarcie fakultetu lekarskiego polskiego, albo na uzupełnienie fakultetu, gdyby taki istniał?

Odpowiedziałem sobie natychmiast, że kwestya ta byłaby bezzwłocznie załatwioną i fundusze na ten cel potrzebne byłyby złożone niemal na poczekaniu i to ofiarnością prywatną. Taki byłby odruch społeczeństwa tamtejszego, sądzę nikt wątpić nie może.

Nie mam prawa sądzić, ażeby ktokolwiek w tej Wys. Izbie był mniej przyjaźnie względem wniosku mojego usposobiony i dlatego postanowiłem go postawić. Że miałem słuszność, niebawem się przekonałem, bo gdym się udał do Członków tej Wys. Izby niespotkałem żadnego, któryby mi był podpisu odmówił a zwracałem się do posłów należących do wszystkich stronnictw polskich i do wszystkich w Izbie obecnych. W kilku chwilach zebrałem około 60 podpisów.

Dlatego sądzę, że nie potrzebuję dalej nagłości wniosku uzasadniać i proszę, ażeby Wys. Izba nagłość przyznać raczyła.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi budżetowej, z poleceniem by jeszcze w niniejszej sesyi z odpowiedniem sprawozdaniem do Wys. Izby przyszła.

(*Brawa i oklaski.*)

Rozprawa nad nagłością wniosku p. Marsa otwarta:

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania, Kto uznaje nagłość wniosku p. Marsa, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Nagłość wniosku uznana.

Pod względem formalnym żąda p. Mars odesłania swego wniosku do komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystę

pujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępuję obecnie do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 31. stycznia 1910 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Makucha i tow. co do zbadania stosunków w ludowem szkolnictwie we wschodniej Galicyi.

2. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

4. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

5. Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

7. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

10. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilźnie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

11. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

13. Sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

14. Sprawozdanie komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

15. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

16. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacyą w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem w poniedziałek o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

71. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 31. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. A. Starucha na poparcie petycyi ls. 5823.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie rozszerzenia prawa uwolnienia popisowych od czynnej służby wojskowej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosa i tow. w sprawie okrojenia renty Jana Grajewskiego z Wierzchosławiec przez Zakład ubezpieczeń robotników od wypadków.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosa i tow. w sprawie pożyczki udzielonej gminie Woli batorskiej w r. 1904 z powodu klęski elementarnej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w sprawie szkoły ludowej w Kopyczyńcach pow. Husiatyn.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w sprawie wyborów gminnych i urzędowania wójta w Hodyńkowcach pow. Husiatyn.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w sprawie nierorpisywania konkursów na posady nauczycielskie w okręgu Husiatyńskim i pomijanie rusinów — nauczycieli przy tych posadach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w sprawie nieustawowego rozdziału gminy Niżborek nowy i nieżałatwienie wniesionych przez mieszkańców Niżborka nowego skarg.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Makucha i tow. w sprawie nieustawowego postępowania zwierzchności i Rady gminnej w Chororostkowie, jak również Rady powiat. w Husiatynie.

Wniosek nagły p. Kiweluka i tow. w sprawie powiększenia etatu personalu technicznego przy c. k. Namiestnictwie, jakoteż powiększenia liczby referentów znających język ruski w ministerstwie robót publicznych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. co do zbadania stosunków w ludowem szkolnictwie we wschodniej Galicyi. Uzadnienie wntosku.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Rozprawa szczegółowa nad rubr. V. Głosy pp. Makucha, Lewickiego, A. Starucha, Sandulaka, Stapińskiego, Dumki, Styły, Jedynaka, Stojałowskiego, Pinińskiego, Sodomory, Kiweluka i kilkakrotnie sprawozdawców p. Głąbińskiego i Abrahamowicza. Uchwalenie rubr. V. wydatków i dochodów wraz z rezolucyami komisyi oraz częściowo poprawek pp. Lewickiego i Jedynaka.

Uchwalenie odesłania rezolucyj pp. T. Starucha, Lewickiego, Długosza, Battaglii, Jedynaka i Merunowicza do poszczególnych komisyj. uchwalenie en bloc rubr. VI — XVII wydatków i dochodów budżetu krajowego na rok 1910 zgodnie z wnioskiem komisyi wraz z jej rezolucyami.

Sprawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p. Głos p. Wasunga. Uchwalenie wniosków komisyi.

Uchwalenie ustawy finansowej w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wniosek nagły p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie projektu ustawy o zezwolenie gminom na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu i wina. Uzasadnienie przez wnioskodawcę, poparcie przez T. Starucha i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński. i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki.**

Sekretarze: Pp. Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr. **Badeni,** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 125.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 69. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 70. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Spis petycyj wniesionych po dzień 31. stycznia 1910.

4305. L. s. 5816. Polskie Tow. gimnastyczne Sokół w Rymanowie p. p. Wrześniowkiego o subwencję — do Wydziału krajowego.

4306. L. s. 5817. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Przemyślu p. p. Dolińskiego dtto — do Wydziału krajowego.

4307. L. s. 5818. Bronisława Rychter Jaworska p. p. Jasińskiego o zasiłek na studya malarskie — do Wydziału krajowego.

4308. L. s. 5819. Gmina miasta Krakowa p. p. Leo w sprawie wydawania koncesyi budowlanych kandydatom niekwalifikowanym w powiecie krakowskim, podgórskim i sielickim — do konmisyi administracyjnej.

4309. L. s. 5820. Władysława Medwecka wdowa po nauczycielu w Przemyślu p. p. Merunowicza o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4310. L. s. 5821. Gmina Filipowice p. p. Götza o zabudowanie potoku Rudzanki — do komisyi gospodarstwa krajowej.

4311. L. s. 5822 Gmina Ruda kameralna ptp. jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

4312. L. s. 5823. Gmina Baligród p. p. A. Starucha o zaliczenie do urzędu 130 miast i miasteczek podlegających ust. z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51. — do komisyi gminnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o gos p. Antoni Staruch. Udzielam mu głosu.

P. A. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Hromada Bałyhorod ne zistała prydiłena do czysła 130 mist i mistoczok, dlatoho ja propereju petycyju toj hromady o zaczysłenie jei do 130 mist i mistoczok a pid zladom formalnym proszu o widosłanie toji petycyi do komisyi hromadskoj.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. Sekretarza o odczytanie wpisu dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

4313. L. s. 5824. Stefan Sekunda w Łankach małych p. p. Jedynaka o przyjęcie kosztów leczenia syna Powła w Kulparkowie na fundusz krajowy — do Wydziału krajowego.

4314. L. s. 4825. Gmina Kurów ptp. o

przyłączenie do Sądu w Bochni — do komisyi prawniczej.

4315. L. s. 5826. Bursa włościańska króla Jana Sobieskiego w Złoczowie p. p. Schätzla o zasiłek — do Wydziału krajowego.

4316. L. s. 5828. Właściciele realności gminy Krowodrza p. p. Cielucha o zmianę projektu noweli budowlanych uchwalonego przez krakowską Radę miejską — do komisyi gminnej.

4317. L. s. 2829 Właściciele realności gminy Grzegorzki p. p. Cieluch o zmianę projektu noweli budowlanych uchwalonego przez krakowską Radę miejską — do komisyi gminnej.

4318. L. s. 5830. Związek teatrów i chórów włościańskich przy kole T. S. L. w Bielsku p. p. Stojałowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4319. L. s. 5831. Komitet polski budowy kościoła w Budapeszcie p. p. Głąbińskiego o subwencyę na kościół — do Wydziału krajowego.

4320. L. s. 5832. Towarzystwo naukowo-wychowawcze imienia Juliusza Słowackiego w Kopyczyńcach p. p. Gołuchowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę pp. Sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie rozszerzenia prawa uwolnienia popisowych od czynnej służby wojskowej.

Interpelacya do c. k. Sządu p. Witosa i tow. w sprawie okrojenia renty Jana Grajewskiego z Wierzchosławiec przez Zakład ubezpieczeń robotników od wypadków.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosa i tow. w sdrawie pożyczki udzielonej gminie Woli batorskiej w r. 1904. Z powodu klęski elementarnej.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kyweluka i tow. w sprawi narodnoji szkoły w Kopyczyńciach, pow. Husiatyn.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kyweluka i tow. w sprawi hromadskych wyboriw i urjadowania wijta w Hadyńkiwciach, pow. Husiatyn.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kyweluka i tow. w sprawi nerozpysuwania konkursiw na uczytelski posady w husiatyńskim okruźi i omynania uczyteliw Rusyniw pry tych posadach.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kyweluka i tow. w sprawi nezakonnoho rozdiłu hromady Nyżborok nowyj i nepołahodżenia skarh wnesenych czerez meszkańciw Nyżborka nowoho.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Makucha i tow. w sprawi nezakonnoho postupowania Zwerchnosty i Rady hromadskoji w Chorostkowi, jak riwnoż Rady pow. w Husiatyni.

Marszałek. Z odczytanem wnioskiem postąpię regulaminowo.

Interpelacye zaś odstąpię p. Komisarzowi względnie Wydziałowi krajowemu.

Przed porządkiem dziennym jest jeszcze wniosek nagły p. Kiweluka w sprawie powiększenia etatu personalu technicznego przy c. k. Namiestnictwie jak też powiększenia liczby referentów znających język ruski w ministerstwie robót publicznych.

Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk.** Wysokyj Sojme!

Kilka deń tomu zistaw postawlenyj wnesok posłom Starzyńskim o pomnożenie sył technicznych pry namistnyctwi jak takoż referentiw w ministerstwi robit publycznych, pryczim żadaw wneskodaweć, szczoby tii urjadnyky wykazuwała sia znaniem jazyka polskoho.

Wnesok sej o pomnożenie sył tehnycznych w tym napriami jest ciłkom uzasadnenyj i ja do toho wnesku z moimy towaryszamy ciłkom pryłuczaju sia.

Odnak odnu pochybku toj wnesok maje, kotru ja swoim wneskom choczu naprawyty.

Imenno p. wneskodawcia p. Starzyńskyj żadaje wid tych sył technicznych kotriby mały buty pomnożeni znania łysz jazyka polskoho. Odnak my znajemo, szczo w Hałyczyni sut 2 narodnosty, szczo sut jeszcze i Rusyny.

Muszu z natyskom pidnesty, szczo w ministerstwi nowokreowanim robit publycznych ne ma ani odnoho urjadnyka narodnosty ruskoj a śmiju suponowaty, szczo ne ma ani odnoho urjadnyka, kotryjby znaw jazyk i pyśmo ruskie.

I dlatoho mij wnesok stremyt do toho, szczoby Wysokyj Sojm uchwaływ:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo o pobilszenie etatu służby technicznoj pry Namistnyctwi hałyckiem widpowidno do dijstnoj potreby, jak takoż urjadnykiw referentiw pry ministerstwi robit publycznych, kotriby znały jazyk ruskyj w słowi i pyśmi.

Muszu jeszcze zaznaczyty, szczo chotiaj ne bohato jest nyni tych spraw, odnak ony prychodiat i szczo raz bilsze budut sia pojawłały i budut wymahały znania jazyka ruskoho.

Sprawa jest z toho zhladu nahła, szczo tamtoj wnesok jest wże w komisyji i chotiwbym szczoby riwnomirno buw traktowanyj z mojim wneskom.

Pid zhladom formalnym wnoszu na widosłanie moho wnesku do komisyji administracyjnoj.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy co do nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Pod względem formalnym wnosi p. Kiweluk na odesłanie jego wniosku do komisyi administracyjnej.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Chciałem jeszcze przed porządkiem dziennym wziąć pod obrady wniosek nagły p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie zezwolenia gminom wiejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu i wina, ponieważ jednak p. wnioskodawcy nie ma w Izbie, przeto przystępujemy do porządku dziennego.

Jako punkt pierwszy jest na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. co do zbadania stosunków w ludowem szkolnictwie we wschodniej Galicyi. **Aleg. 650.**

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Do motywiw nawedenych mnoju na subotnisznem zasidaniu w cili uzadnenia nahłosty moho wnesku, kotryj teper jest traktowanyj, ne bochato prychodyt meni dodaty.

Choczu łysz dejaki najnowszi fakta nawesty, choczu najświższi dokazy wykorystaty dla uzasdnenia moho wnesku.

Jak ja wże skazaw, najbilsze neszczaśtie na poły szkilnyctwa robiat u nas inspektory.

P. Wiceprezydent Rady szkilnoj krajewoj pozwoływ sobi wziaty w oboronu inspektora w Drohobyczu p. Falkiewycza i zajawyw meży inszymy, szczo sprawa p. Lewińskoj i Mudroho wże połachodżena i szczo ony distały zizwołenie na zakluczenie sopružestwa.

Ałe ja w poślidnim czasi distaw wid p. Antonyny Lewińskoj pyśmo, kotre pozwolu sobi pereczytaty w cili zadokumentowania, szczo p. Wiceprezydent Rady szkilnoj krajewoj w swoim twerdżeniu z prawdoju sia mynaje.

Otżeż p. Lewińska pysze tak:

(*czyta*)

„U widpowid p. Dembowskoho w Sojmi, mowby ja distała pozwołenia na sopružije z p. Teofiliem Mudrym, a nym ne pokorystałaś, zajawlaju, szczo ja nijakoho pozwołenia ne distała. Falkiewycz opyrajeś na tim, szczo ja suspendowana ne maju prawo na takie pozwołenie w tutejszij Radi okružnij, a na moje proszenie o nadanie posady w stryżiwskim okruzi do teper ńe maju żadnoji widpowidy, jak takoż wsi moi rekursy w sprawi zapodijanoji krywdy połyszyłyś bez widpowidy. Wo wydu seho, połyszena wsiakoho sposobu zarobkowania, ostajuś z materyju w bezwychidnim połozeniu.

Drohobycz 29/I. 1910.

Antonyna Lewińska
buwsza uczytelka
suspendowana w Rybnyku.

(P. **T. Staruch.** To ne czuwane! W Widny i tut każut, szczo sprawa wże połachodżena, a ona tak wyhladaje.)

Otże fakta tut mnoju naprowadżeni do teper ne zistały oprokyneni, a jeden fakt oprokynenyj prezydentom Rady szkilnoji krajewoji zistaw tut poprostu zdemaskowanyj.

Szczo do budowy szkil to pozwolu sobi zwernuty uwahu na dwa najnowszi nezwyczajno jaskrawi fakty. Imenno maju

na uwazi szkoły w mistoczku Janowi pid Lwowom i w Poluchowi Małim pow. peremyślańskoho.

Szkoła w Janowi wałyt sia tak, szczo 5 sal własnych jest pidpertych, a 5 hromada donajmowaty musyt. Zamist szczoby hromada płatyła na uderżanie szkoły 10%, to płatyt dałeko ne 109%. Piśla wykaziw stałyj podatok w Janowi prynosyt 5670 K, otże 10% na hromadu prypadawszych wynosyłyby 567 K na uderżanie szkoły.

Tymczasom hromada płatyt 2615 K., otże zamist 10% aż 70·36%, hołowno tomu, szczo ne maje własnoho budynku, i wże najwyższyj czas, szczoby hromada distała toj budynok.

Hromada wże wid kilkanajciat' lit staraje sia o toje, ałe tut na pereszkodi stoit Rada szkilna krajewa. Imenno hromada wże try razy predłożyła plany, za kotri zapłatyła try razy po 400 K, ti plany odnak w urjadach znykajut. A pryczyna, dlaczoho Rada szkilna krajewa ne prystupaje do budowy jest ta, szczo ne może sia operty wsemohuczestwu p. Gołuchowskoho, kotryj chocze Zalisie wid Janowa widłuczyty, szczoby sia tym sposobom uchyłyty wid płaczenia kosztiw.

Koły dawnijsze rada hromadska w Janowi udawała sia do Rady szkilnoji krajewoji i predstawlała potrebu budynku szkilnoho, to tak Rada okružna, jak i krajewa zajawyły jeji wyrazne, szczo ne dopustiat do toho, szczoby Zalisie, predmistie widdałene o 2 km. wid Janowa, buło widłuczene, ałe piznijsze koły hromada natyskała, szczoby sprawu kińczyty, prezydent Rady szkilnoji krajewoji zajawyw wyrazne i daw na pyśmi, szczo do toho czasu Janiw ne bude maw szkoły, doky ne zhodyt sia na toje, szczoby Zalisie obszar dwirskyj, buło wyłuczene z toho.

Otże hromadjane ne możut do toho dopustyty, a naślidky z toho sut' taki, szczo musiat płatyty 70·36% zamist 10% na koszta uderżania szkoły.

Dalsze zwernu uwahu Rady szkilnoji krajewoji na to szczo w Janowi na 10 sył uczytelskich nema ani odnoji ruskoji.

Ja preciń w interpelacji nedawno wykazaw; szczo pereważujucze czysło uczenykiw w Janowi jest ruskich, otże trudno prypustyty, szczoby ti dity ne mały ani odnoji syły uczytelskoji ruskoji. Rozchodyt sia npr. o taku ricz jak o nauku śpiwu cerkownoho; kotroho ne maje chto uczyty. I koły teper do obsady jest dwi syły, to Rada szkilna miscewa zajawyła sia, szczoby uczytelom ustanowyty p. Korola, ałe Rada szkilna okružna dała wyraznyj wink szczoby tysnuty na toje, szczoby uczytel Haas polak, zistaw na miscy.

Suprotyw toho ustaje możnist' i pidstawa wiryty, szczo Rada szkilna krajewa obchodyt sia z namy jak należyt.

Takyj samyj jarkyj prymir majemo szczo do uderżania szkoły w Poluchowi Małim w okruhu peremyślańskim. Pered 3 litamy zorganizowano tam odnoklasowu szkołu i zamist, szczoby Rada szkilna krajewa widrazu prystupyła do budowy szkoły, to ona pozwołyła na toje, szczo hromada ne majuczy własnoho budynku musyt wynajmowaty w dwori pomiszczenie szkoły, i szczoby zamist 10% płatyła w r. 1908 84%, w r. 1909 70%, a roci 1910 aż 107%.

Oczywydno hromada jest duże małeńka, bo bezposerednyj podatok w hromadi opłaczuwanyj wynosyt 434 K. Jesły zważymo ti obstawyny, a takoż i tuju obstawynu, szczo obszar dwirskyj ne chocze płatyty do tych 107% bo każe, szczo najwyższe 40% bude sia pryczyniaty do uderżania szkoły, to oczywydno, szczo ciłyj tiahar spadaje na hromadu, a ona pid tym tiaharom upadaje.

Szczo do toho jak Rady szkilni okružni szafujut suspenzjamy, to maju tut fakt z kameneckoho okruha.

Petro Pańczuk, uczytel w Oborotowi koło Witkowa, 2 żowtnia 1909 zistaw zasuspendowanyj i do teper ne perewedeno z nym żadnoho peresłuchania. Zasuspendowano jeho za toje, nenaczeb win szyryw ateizm w seli. Na pidstawi fałszywoho donesenia Rada szkilna okružna wytoczyła jemu dyscyplinarku zhładno zasuspendowała jeho, a do teper ne peresłuchano jeho, jako obżałowanoho. Na oprokinenie toji fałszywoji żałoby win zaskarżyw do sudu w Radechowi swoich oczernytelej i tam ony zistały zasudżeni. Tut maju wyrok karnyj do cz. U. 1886/9 i widpys protokołu do użytku Rady szkilnoji krajewoji i śmiju apelowaty do neji, szczoby ona tu sprawu raz riszyła i szczoby to znowu ne tiahnuło sia ciłymy litamy; szczoby toj uczytel ne buw w suspenzji.

Powertajuczy szcze do sprawy szkoły w Burkanowi pidhajeckoho powita, muszu dodaty, szczo Rada szkilna krajewa do teper ne prychyłyła sia do wnesku hromady i ne zatwerdyła uchwały rady hromadskoji, syłoju kotoroji małoby sia zminyty jazyk wykładowyj polskyj na ruskyj w tamosznij szkoli.

Piśla wykazu ditej z r. 1908/9 Rusyniw hr. kat. obrjadu buło 258, łatyńskoho obrjadu buło 150 ditej, żydiw 9, otże jak baczymo Rusyniw peretiatno jest 65% zahalnoho czysła uczennykiw, a łatynnikiw 35%.

Zdajet sia meni, szczo samo widnoszenie procentowe promawlaje za tym, szczoby jazyk wykładowyj buw ruskyj.

Krim toho uchwała rady hromadskoji zapała tak, szczo na 30 hołosiw 20 buło za jazykom ruskym a 10 protyw.

Szczo do toho, szczo Rada szkilna krajewa ne obsadżaje stałych posad, to pośmiju zwernuty uwahu jeji na fakt z mostyskoho okruha, hde w Starjawi ne obsadżeno posady.

Rozpysano konkurs z reczynciom do 1 ćwitnia 1909.

Na siu posadu podały sia Hryhor i Sofia Dziubiński, oboje uczyteli, ałe pomymo toho, szczo 9 misiaciw upłynuło, to ony ne łysz ne distały toho miścia, ałe do sej pory nijakoji widpowidy i nijakych aktiw ne distały i ony jako tymczasowi uczyteli ne majut możnosty staraty sia o stału posadu de inde.

Takych faktiw majemo masu w interpelacyjach i chtoby chotiw bilsze poinformowaty sia i utwerdyty sia, szczo nasze twerdżenia, szczo Rada szkilna krajewa tak sia z namy obchodyt, jak ne powynna, może o tim perekonaty sia w naszych interpelacyjach.

Mij wnesok jest duże skromnyj, bo żadaje rozslidżenia podanych namy faktiw, szczoby wydały widpowidni zarjadżenia w naprjami sanacyji nenormalnych widnosyn i szczoby Rada szkilna krajewa zdała sprawu w tij Pałati.

Dumaju, szczo wnesok tak skromnyj powynen wdowołyty tak Wysoku Pałatu, jak i Radu szkilnu krajewu.

Pid zhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesku do komisyji szkilnoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910, przyczem podaję do wiadomości szanownych Panów, że chcę rozprawę szczegółową prowadzić w ten sposób, że przedewszystkiem poddam pod rozprawę i głosowanie wszystkie poprawki cyfrowe, potem poddam pod głosowanie całą rubrykę V, a następnie osobno zgłoszone rezolucye, które nie dotyczą cyfr, lecz ogolnych kwestyj, a których jest cały szereg.

Do poz. 12. zażądał głosu poseł Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

W poz. 12 preznaczene je dla prywatnoji ruskoji żinoczoji seminaryji uczytelskoji, uderżanoji czerez Towarystwa pedagogiczne u Lwowi 2000 K.

Pozwolu sobi zwernuty uwahu, szczo sia cyfra jest zanadto nyzka, bo jak z odnoji storony ruskyj narid pozbawłenyj jest możnosty osnowania ruskych seminaryj uderżanych fondom derżawnym tak z druhoji storony nasz narid, jak nacyja bidna, ostatnyj hrosz musyt kynuty, aby ti luky w naszim organizmi szkilnym wypownyty.

W wnesenij czerez ruske Towarystwo pedagogiczne do Wys. Pałaty petycyji duże toczno se trudne położene je predstawłene.

W biżuczim roci w tij uczytelskij seminaryji jest zapysanych 143 uczennyć a pozajak uczennyci je zwyczajno bidnijszoho stanu i ne je nawit w możnosty opłatyty newełyczkoj opłaty statutom Towarystwu pryznanoji, dlatoho Towarystwo zapłatyło za nych 8490 K, tak szczo ono ostankamy musyt honyty i naruszuwaty wsiaki inszi fondy, szczoby tu seminaruju utrymaty.

Dalsze se Towarystwo kupyło teperka dim w wełykij miri na kredyt i teper musyt szcze płatyty raty dowhu. Krim toho pry uczytelskij seminaryji seho roku je osnowana 3-klasowa wzircewa szkoła i uderżanie toji szkoły kosztuje 3360 K.

Na pidstawi tych danych pozwolu sobi postawyty poprawku cyfrowu, aby siu pidmohu w poz. 12. pidwyższyty do 3000 K.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę p. Makucha, która opiewa:

(*czyta*):

„poz. 12. Ruskie prywatne seminaryum żeńskie, utrzymywane przez ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego, w porozumieniu z Radą szkolną krajową, zamiast 2000 podwyższyć na 3000 K.“ zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Nie mogę się zgodzić na tę poprawkę wobec uchwały komisyi budżetowej i wobec tego, że żadne inne prywatne seminaryum nie otrzymuje od Sejmu większej subwencyi jak 2000 K.

Marszałek. Kto przyjmuje poprawkę p. Makucha, która opiewa:

(*czyta*):

„poz. 12. Ruskie prywatne seminaryum żeńskie, utrzymywane przez ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego, w porozumieniu z Radą szkolną krajową zamiast 2000 podwyższyć na 3000 K“, ze chce rękę podnieść (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Poprawka upadła. Kto przyjmuje poz. 12, wedle wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Do poz. 16. zażądał głosu p. Lewicki. Udzielam mu głosu.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Poz. 16. rubr. V. obnymaje kwotu 1000 K. pryznaczenu na prywatnu szkołu serednu żeńsku w Krakowi z charaterom gimnazyalnym.

My majemo takoż prywatnu gimnazyju żeńsku uderżanu czerez SS. Wasyljanky u Lwowi i na siu szkołu ne pobyrajemo nijakoji pidmohy.

Dlatoho wnoszu, aby naszu prywatnu szkołu gimnazyjalnu traktuwaty riwnoju miroji i szczoby w tij ciły utworyty poz. 16a) i wstawłeno na gimnazyju żeńsku SS. Wasyljanok u Lwowi kwotu 1000 K.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę p. Lewickiego, która opiewa:

(*czyta*)

„Poz. 16a. Prywatne gimnazyum żeńskie SS. Bazylianek we Lwowie 1000 koron“, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostateczna poparcie.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Wysoki Sejmie!

Niestety muszę sprzeciwić się poprawce szanownego p. Lewickiego, a to z następujących powodów: Najpierw komisya budżetowa uchwalając te pozycye uwzględniła także życzenia ludności ruskiej i w odpowiednich pozycyach subwencye zostały podniesione.

Po założeniu i subwencyonowaniu tych szkół, które pod poz. 15 i 16 są wymienione, powstał w kraju cały szereg szkół średnich przedewszystkiem polskich.

Komisya budżetowa przyszła do przekonania, że ze względu na finanse krajowe nie podoła każdej z osobna subwencyonować i z tego powodu zgodziła się, ażeby zaproponować Sejmowi tak jak w poprzednich latach ogólną ryczałtową kwotę 5.000 K na subwencyonowanie szkół średnich, które później powstały i będą powstawać.

Z tej kwoty mogą otrzymać szkoły te tak polskie jak i ruskie subwencye o ile zasługują na nie i sądzę, że nie byłoby słusznem, gdybyśmy tylko jedną z tych szkół, które później powstały wyjęli i subwencyonowali a natomiast cały szereg innych, które istnieją z jaknajlepszym skutkiem, przy tej sposobności pominęli.

Dlatego wnoszę, ażeby pozostać przy wniosku komisyi budżetowej.

Marszałek. Podaję najpierw do głosowania cyfrę wyższą proponowaną przez p. Lewickiego. Poprawka p. Lewickiego opiewa:

(*czyta*):

„Poz. 16a. Prywatne gimnazyum żeńskie SS. Bazylianek we Lwowie 1000 K. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, poprawka upadła.

Kto przyjmuje pozycyę 16 zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce ręką podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Do pozycyi 27 zażądał głosu p. Antoni Staruch. Udzielam mu głosu.

P. Antowi **Staruch**. Wysokyj Sojme! Pry poz. 27 distajut polski towarystwa gimnastyczni Sokił u Lwowi i Krakowi po 2.000 K, a na żal ruskyj Sokił u Lwowi ne ma niczoho.

Prawda, szczo pry poz. 29 je do rozporjadymosty Wydiłu krajewoho dla towarystw gimnastycznych Sokił ruskych i polskych 10.000 K, ałe na żal z toho distaje polskyj Sokił 9.500 K ruskyj łysz 500 K.

Dlatoho wnoszu, szczoby pid poz. 27 otwerto nowu pozycyju 27a. i prydiłyty ruskomu Sokołowy u Lwowi 1000 K, a pid pozycyju 29, szczoby pryznaczyty dla polskoho Sokoła 6.000 K a dla ruskoho 4.000 K.

P. T. **Staruch** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Koły podywyte sia na poz. 27 i 28, to zdawałoby sia, szczo dijstwo powynna buty jakaś sprawedływist'.

Dla polskoho Sokoła w Krakowi i Lwowi sut' postawłeni osibni cyfry po 2.000 K, a preciń je znane Wysokomu Sojmowy, szczo Rusyny majut taki sami Towarystwa Sokił, towarystwa humanitarni, kotri prychodiat z pomoczeju suspiłnosty tak ruskij jak polskij i żydiwskij.

Znajemo, szczo nyni naszi Sokoły sut rozsijani po sełach i mistach i spowniajut tam swoje tiażke żadanie duże sowistno a ne majut takoji widpowidnoji pidpory wid kraju, jakaby sia im dijstno należała.

Toż koły dla polskoho Sokoła u Lwowi i Krakowi wstawłeno osibnu pozycyju po 2.000 K, to bułaby ciłkom pryrodna ricz, szczoby taku samu pozycyju wstawyty i dla ruskych Sokoliw.

Perehladajuczy wsi rubryki toho budżetu krajewoho z tych majże 58 milioniw, pobaczyłybyśmo jesłyb sia poczysłyło, szczo chyba 2 abo 3% je na ruski ciły a dalsze wsio na ciły wykluczno polski.

Znajete ponowe, szczo ja stoju na tim stanowyszczu, szczo szanuju i poważaju polskyj narid, ałe lublu swij i hde wydżu taku raziaczu krywdu, tam muszu wystupyty i żadaty sprawedływosty.

Ja ne żadaju skrysłenia tych pozycyji dla krakiwskoho i lwiwskoho Sokoła, ni, ja znaju szczo i polski Sokoły roblat służbu suepilnosty, ałe uzhladnit' panowe, szczo i my takie same majemo.

Otże wże sama logika wymahaje, szczo jak odnomu sia daje, to treba i druhomu daty, bo preciń krajewyj budżet opłaczuje suspilnist tak ruska jak i polska.

Otże ti tu wstawłeni pozycyji wykluczno łysz na polskych Sokoliw a dla ruskych ni, uważajte jak jarku i raziaczu nesprawedływist i dlatoho poperaju poprawku postawłenu tut p. Antonim Staruchom, szczoby tut wstawłeno osibnu pozycyju 27a. i wstawyty dla ruskoho Sokoła kwotu 2.000 K.

W pozycyji 29 wstawłeno 10.000 K do rozporjadymosty Wydiłu krajewoho na ruski i polski Sokoły a prydywit sia panowe jak tut rozdiłeno; 9.500 koro udiłeno polskomu Sokołowy a 500 K jakby na kpyny kydaje Wydił krajewyj ruskomu Sokołowy.

Panowe, to wżo skazawbym trocha bilsze jak za bohato toho je.

Toż koły sojm pryporuczaje Wydiłowy krajewomu rozdiłyty ti sumy, to po sprawedływosty Bożij i ludskij powynno sia rozdiłyty po połowyni: 5.000 K na ruskoho i 5.000 K na polskoho Sokoła.

No na żal ne łysz nema ani połowyny, ałe tak jakby na kpyny kydaje sia nam 500 K.

Toż ja poperaju poprawku moho brata p. Antonioho Starucha, szczoby pryporuczyty Wydiłowy krajewomu, pry rozdiluwaniu toji pozycyji (wydyte my wże tak sprawedływi, koły wy majete wże takie szczastie, szczo wy zawsihdy lipszi a Rusyny zawsihdy pidlijszi — otże naj sia wże łyszyt), otże szczoby na polskoho Sokoła daty 6.000 K a na ruskoho 4.000 K. To czejże ne bude krywda panowe.

Treba zawsihdy stojaty na stanowyszczy druhoho jesły sia maje sudyty otże stańte na naszim stanowyszczy. Jakby my Rusyny tak rozdiluwały, to szczożby skazaw wasz narid, szczoby skazuły wsi waszi instytucji!

Panowe ja je pewnyj, szczo wyby tohdy dałeko ostrijsze wystupały, ja je pewnyj szczo tak wy wsi, jak i supilnist wasza narobyłaby kryku w ciłim kraju.

Toż ne dywujte sia, szczo my protyw tak raziaczoji krywdy tut wystupajemo i w formi ciłkom poważnij jasno dokazujemo, szczo tak buty ne może.

Jak wże rozdilajete, to znajte, szczo treba bodaj powerchownu sprawedływist' zachowaty.

Jesły ne połowynu to bodaj tretynu nam dajte — wy zawse nas spychajte na tuju tretynu pry wsilakim rozdiluwaniu, najże i tu bude tretyna.

Ałe beruczy ricz widpowidnijsze to tak jak p. A. Staruch postawyw popawku, bude zowsim widpowidne, jesły dla waszoho polskoho Sokoła prypade 6.000 K dla ruskoho 4.000 K.

Wy znajete, szczo majemo tysiaczi Sokołiw po sełach bez najmenszych sredstw, zapomoh i pidpomoh tak wid kraju jak wid hromad.

Ony sia własnymy syłamy rozwywajut a Sokoły czy polski czy ruski powniat służbu tiażku i korysnu dla naroda.

Otże w interesi sprawedływosty łeżyt, szczoby ti zapomohy buły rozdiłeni w toj sposib jak taja poprawka predstawlaje.

Marszałek. Do pozycyi 27 i 29 postawił p. A. Staruch następujące poprawki:

(*czyta*):

a) „Utworzyć poz. 27a. dla towarzystwa gimnastycznego Ruski Sokół we Lwowie 1000 K.

b) poz. 29. podzielić: a) Dla polskich Towarzystw sokolich 6.000 K,

b) dla ruskich towarzystw sokolich — 4.000 K.

Podam przedewszystkiem te poprawki do poparcia.

Kto popiera te poprawki, zechce rękę podnieść. (*Po chwili*). Jest tylko 11 głosów. Zatem poprawki nie są poparte.

Czy do tych pozycyj żąda ieszcze kto głosu?

P. **Sandulak.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak.** Wysokyj Sojme!

Ja zhołosyw sia do hołosu pry rubr. V., szczoby wyskazaty kilka sliw do poz. 29., de dla polskych i ruskych towarystw gimnastycznych Sokił u Lwowi i na prowincyji pryznano do dyspozycyi Wydiłu krajewoho ryczałt w sumi 10.000 K, ałe ne skazano tam, w kotrych miscewostiach i koły ruski Towarystwa otrymajut i po kilko z toji sumy.

Toho ja ne wydżu i ne mohu tut nihde zdybaty, aby chot' buło zhadane po trete Tow. gimn. i storożu ohnewu, po kotre wy panowe może zowsim nechotiaczy zabuły a se widaj dlatoho, szczo wono je czysto rusko-ukraińske i pid nazwoju kołysznoho Zaporoża.

Ja wże w tij Wysokij Pałati pro toje Towarystwo zhaduwaw pry uchwałeniu budżetu krajewoho w r. 1908, ałe wam widaj se buło bajdużnym pro se podumaty i nad tym zastanowyty sia i tomu widaj moji słowa ne dochodyły do waszych uch a nawit ne widpowiłyśte na nasze bażanie.

Dlaczoho wy sia zwertajete tak do toho Towarystwa, chot' wono ne je protywne ani wam ani waszym Sokołam.

Wono je edno z najmylijszych dla naszoho rusko ukraińskoho naroda; a najdoroższym skarbom dla naszoj silskoji mołodiży, pry czim ta nasza mołodiż oboch połiw może staty sia w korotkim czasi wyobrazowana, preświtna i pastupowa a nawit ekonomiczno kulturna — a szcze bilsze moralna.

Ałe wam moji panowe zdaje sia ne tuda steżka wede, wam widaj lipsze wychodyt na własnu ruku swojim wozom jichaty po naszim temnim i neproświszczenim selaństwi, bo jak to każe narodna posłowycia: „W mutnij kałuży złowlat rybku i neduży — a w czystij wodyci to ne ma durnyci".

Ałe zważte moi panowe, szczo i my rusko-ukraińskyj narid ne je do seho kraju zajszłyj a chot wy nad nym teper werchowodyte, to wseż taky i naszomu narodowy odnaka krimka chliba należyt sia, bo i my na siu muku hroszi dajemo a nas ne krywd'te na kożdim miscy, de wam łysz zachocze sia, chot'by prymirom do rozdiłu po riwnij czasty na waszi i naszi Towarystwa gimnastyczni i Siczysych 10.000 K.

A wy tut panowe inaksze robyte, wy dla polskych swoich Towarystw wsilakoho roda uchwalujete hrubi zapomohy.

Ałe zważte jeszcze raz, szczo może naszi Towarystwa siczowi po bilszij miri je może zdibnijszymy po naszych sełach jak de ne kotri waszi polski Sokoły po mistach i mistoczkach, chotby u Lwowi i Krakowi.

Bo wy moi Panowe ne choczete pryznaty siczowoho imena i ziznaty ta ocinyty ich tiażkyj trud ta praciu zawziatu koło pożariw. Wy ne choczete wiryty, szczo Towarystwa siczowi takoż roblat wełyku prysłuhu i koryst po sełach dla Towarystw asekuracyjnych, a nawit roblat dobro dla zahału oboch narodiw, ne zważajut, czy horyt pańskie dobro czy żydiwska korczma.

Naszi chłopci siczownyky potraflat energiczno wsio zrobyty pry najbilszym nebezpeczeństwi pożaru łysz im brakuje finansowych sył do zakupłenia znarjadiw pożarnych — taj szcze odno ważne im brakuje proświty!

A tu dla nych proświtu de kotri zowszim spyniajut, chot sami dobre znajut, szczo tylko tym spyniowaniem diłajut na szkodu ciłomu krajewy i wsemu narodowy, kotryj żyje w tim naszim hałyckim kraju, bo ne odno seło abo i mistoczko piszłoby z dymom, jakby po naszych sełach ne buło tych tych dobrowilnych ochytnykiw siczowych. A za to ony ne pobyrajut żadnoj nadhorody.

Jaby Wam Panowe nawiw bohato faktiw zdibnosty szczo do samych Towarystw siczowych ałe ne choczu zabyraty czasu wys. Pałati i zhaduju łysz hde w dejakych mistach.

Z poperednych rokiw z powitu Śniatyńskoho sicz z Załucza nad Czerepyhom, pry pożari horjuczoho mistoczka.

Wełykiwci, na Bukowyni potrafyło oboronyty kilka domiw okružajuczych pożarom, szczo ne buło żadnoi nadiji, szczoby ne piszły z dymom.

A w samim seli Załuczu toho samoho powita u paniw didyczіw Krysztofowiw wybuchły dwa pożary łysz ne w odnim roci. Tam brały uczast w oboroni takoż naszi Siczownyki, a nawit z Bukowyny. Ja sam buw tam oba razy pry ohny.

Mynnuwszoho roku 1909. w seli Mykytynciach kolo Śniatyna horiło try domy razom, a mymo toho, szczo buło trudno distaty wody, bo treba buło pidwozyty z Pruta. A szczo miż tymy horiło zamożne hospodarstwo, bo odnak chatu, kotra buła pokryta sołomow i błyźko o kilka metriw horjuczoji stodoły potrafyły silsky Siczownyki uratuwaty tuju chatu.

Ałe nehoden ja tut pro sami ohnewi wypadky nawesty i zasłuhy Siczowi, a mymo toho, szczo Tow. Siczowi potraflajut riżnymy sposobamy zduszuwaty pożary sełamy, bez żadnoji zapomohy, to odnako potraflajut i własty polityczni tiji towarystwa wsiakymy sposobamy i ich zduszuwaty, pry wsiakij nahodi spyniaty ich ruch organizacyjnyj.

Ta szcze zhadaju pro oden fakt, jak to w odnim seli staw sia ohoń, takoż buły Siczownyki pry ratowaniu.

A szczo tut robyła c. k. storoża krajewoji Żandarmeryi? Se dijało sia kilka rokiw nazad w seli Stecowij powita śniatyńskoho. Buw tam pożar, kotryj ratowały Siczownyki. A szczo dejaki nachodyły sia w łentach czerez płeczy, to se pobaczyw c .k. żandarm i zaczał nastawaty na odnoho z nych, szczoby skynuw z sebe tuju widznaku i dijsno, szczo ne buło i bez zahrozy na karu, za szczo w naszim kraju ne skupo, de but łehko można zdybaty. A szczo pry takim dili jak ohoń to sej Siczowyk zaniatyj rozporadżeniem koło pożaru i maw może ne trochy bolu, bo poparyt sobi pry tim ruku i kryknuł hołosno: Hej ludy! szczo za łycho, seło horyt, ja wże sia poparyw a panam żandarmom szcze w hołowi moja łenta, za szczo maw potim sudowi dochodżania. I tak Siczowykiw prześliduajut żandary a jak ne żandary, to pany komisary c. k. Starostwa, a szcze kołyś budut i woźni. Ta wże czas daty im supokij z tymy pereślidowaniamy.

Moji panowe, takich wypadkiw pożarowych w naszim kraju mihby nazbyraty ciłu wazku, pry kotrychto naszi Siczownyky zasłuhujut ne łysz na jakiś tam mizernu pidpanowy, ałe ony zasłuhujut na widznaczenie. Ałe w naszim kraju tut to robyt sia nawidworit.

W powiti śniatyńskim w seli Ilinyjach buły Siczowi zahalni pupłyczni zbory u kotrychto buł komisar zi Starostwa. Po ukińczeniu tych zboriw maw widbuty sia festyn na tołoci za sełom, ałe na

pryznaczenie misce ne buło pozwołene. Na tołoci widbuła sia zabawa i na kotrij ja sam pryuczywaw gimnastyczni wprawy.

Potim kożdyj Siczowyj zaranżuwaw kisz i oden poza druhym iszły w pochodi popry mene de ja stojaw pry czim buło skazane: na prawo wzir! Hirka meni buła ta defilirka, bo tam buw c. k. żandarm. kotryj stojaw po druhyj storoni naprotyw mene. A szczo widdiły perechodyły popry mene i zwertały oczy w tu storonu, de ja stojaw, a ne de stojaw żandarm to za to ja i 7 koszowych zistały zasudżeni po 3 dny aresztu zabołotiwskym sudom. My wnesły rekurs i kołomyjskyj sud nas uwilnył pry pomoczy oborońcia dra Kyryła Trylowskoho, kotryj wyskazaw słowamy żartobływymy wydko buło na dili, szczo żandarmowy chodyło o se czomu Siczy defiliruwały Sandulakowy a ne jemu. Toż samo diło wskazuje, szczo i na stari lita staromu pidoticerowy i organizatorowy należyt sia cześt.

Otże ti własty polityczni zmirjajut własne do toho, szczoby na kożdym miscy zdusyły chłopsku roboczu klasu. A panowe Polaky polityky howoriat w tij Pałati Rusyny ne chotiat pohodyty sia z namy, a my im szczoś damy jak sia samy najimo!

Ruski towarystwa niczo ne distały jak 5 rubryka wskazuje.

Dlatoho ja proszu Wysokoji pałaty, szczoby dolu takych towarystw, kotri sut duże pożytoczni polipszyła i ja stawlaju poprawku do 29 pozycyi, zamist tych 10.000 na prowincyu pryznaczyty dla Siczy 5.000 K to je połowynu z tamtoho na pryriady i sykawky, szczoby ne pekły ruk.

Marszałek. Głos ma p. Struch.

P. T **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Jak wże poważ. Towarysz Sandulak skazaw je pobicz ruskich i polskich Sokoliw, szcze trete towarystwo ohnewe i dla tiłesnych wpraw t. z. Sicz.

Z jakych pryczyn, dywuje nas to, szczo Wy widnosyte sia do toji nazwy tak neprychylno. I za to własne, szczo towarystwo to, je tak korystne i humanne, kotre rozwynuło sia na ciłym pidhirju i na ciłij Huculszczyni, kotre widrodyło i zorganizowało ich mołodiż, a jako krasnu humannu zadaczu maje w swojim statuti, szczo chto należyt do neho, ne śmije używaty nijakich trunkiw alkohołicznych.

Pobicz tak harnoji ciły, jak ratowanie błyżnich w neszczastju ohnewim, maje szcze za zadaczu rozszyrenie i opłekanie kultury i proświty i powzderżuwanie wid pijaństwa.

Neszczastje ciłe toho towarystwa to tak wyhladaje: Maje maty 3 syniw: oden nazywaje sia Iwaś, druhyj Hryćko a tretyj Kyryło; i dla toho, szczo toj tretyj nazywaje sia Kyryło bude tak ukaranyj, szczo ne distane niczo.

Kołyb sia nazywaw inaksze, jak Bohdan abo Jarosław toby szczoś distaw, ałe jak nazywaje sia Kiryło ne distane niczo.

Tak i naszi Siczy neszczasływi czerez tuju nazwu.

Wy howoryty, szczo taja nazwa nepryjemna wam, bo zhaduje nam pro staru Sicz koły boronyła sia protyw newoli swoho naroda. A jak dla was dorohi sut pamiatky z r. 1831 i 1863 i nazwy tych towarystw, tak i my poważajemo duże tiji pamiatky naszi bo wsio, szczo sia boroło za swobodu swoho naroda, powynno sia szanuwaty. Ałe tak samo i dla nas je duże myła i doroha nazwa Sicz, bo zhaduje nam ti czasy, koły naszi borci za swobodu swoho naroda dawały hołowy i na pali dawały sia wbywaty.

Jak wy dijsno kulturnyj i proświtnyj narid, to ne powynnyśte nam braty za złe i zhodyty sia na se, szczoby my naszu tradycyju, naszu zaporozku Sicz ne zabuły. I dlatoho, jesły pozwołeno na osnowanie i zatwedżeno statuty i koły rozwywajut sia naszi towarystwa ohnewi duże harno, to nas duże dywujo, szczo wy sia tak boronyte protyw tomu, szczoby jim daty jakuś pidmohu.

Kołyśte dały subwencyju dla „Sokoła“ polskoho, to wże wid napasty kynułyśte szczoś i dla ruskoho „Sokoła“, ałe dla „Siczy“ nie, bo to Kiryło. Jak by sia nazywaw „Sokołom“, tobyśte szcze szczoś kynuły, ałe dlatoho, szczo sia nazywaje „Sicz“, ne daty niczo.

Ja stoju na stanowysku, szczo wasz pohlad je ciłkom mylnyj i szczo wasz pohlad ne powynen buty tak zastosowanym jak wy to robyte.

Bo jak dla was wsi pamiatky narodowi sut dorohi, tak i dla nas wsio, szczo naszi peredky dla oborony witczyny dla

ruskoho naroda robyły, to dla nas ti pamiatky sut dorohi. Treba wsio sudyty zi swoho stanowyska todi kożde riszenie bude ciłkom sprawedływe.

Musyte pryznaty, szczo tiji Siczy widrodyły, jak ja wże skazaw, ciłu Huculszczynu ne łysz dlatoho, szczo śpiszat w neszczastju, jak ditkne kohoś i to bez riżnyci, czy żyda, czy didycza, czy Rusyna, a majemo dokaz, szczo i krakiwska Floryjanka koły buły pohoriły domy w tim krakiwskim towarystwi ubezpeczeni znacznu pidmohu Siczy prysłało. To je dokaz, szczo to towarystwo Sicz je duże korysne i potribne.

Otżeż ne powynno sia baczyty, jaku maje nazwu, ałe jaku maje cil i jaki zasłuhy.

(P. **Makuch**. Brawo).

Ja buw pered 12 litamy na Huculszczyni i ja wydiw, jak toj narid buw zapuszczenyj, nezorhanizowanyj, a koły ja seho roku pryjichaw na zjizd „Siczy“ do Kołomyji na perehlad zahalnoho ruchu siczowoho i koły ja pobaczyw bilsze jak 20.000 w rjadach, bilsze jak 5 widdiliw harnych diwczat w rjadach, to czuw ja, jak ciła publyka, a buły tam i didyczi i adwokaty pryznały poszanu dla tych ludej, kotri w tych towarystwach zorhanizuwały ne łysz dlatoho, szczo tiłesnu wprawu rozwywajut, ne łysz dlatoho, szczo w neszczastju śpiszat z pomoczeju, ałe i dlatoho, szczo na poły proświty i kultury tak znamenyto postupajut.

Jesły to towarystwo Sicz dokazało, szczo maje tak znamenyti ciły i tak krasny organizacyju i tak harnu proświtu, sły dokazało, szczo w neszczastiu ohnewim na pomicz ide, to maje pownu racyju żadaty pidmohy z fondiw krajewych kotri distajut inszi towarystwa.

My tu wże w tij sprawi wnesły poprawku. Ałe ne wid nyni jeśmo perekonani, ałe wid koły majemo czest, ne znaju, czy szczastje czy neszczastje razom z Wamy perebuwaty, szczo de nasza krywda, tam wy hłuchi i na naszi besidy zistajete takoż hłuchi.

Ałe musymo pidnesty, szczo chotiaj naszi besidy bez uśpichu pozistajut, szczo krywda je krywdoju i krywdoju pozistane.

(*Oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** Ja obstają grzy pozycyach; jak je komisya budżetowa uchwaliła i pragnę tylko, by wyjaśnić w odpowiedzi na przemówienia szan. posłów ruskich, że pozycye te są uznaniem nie tylko dla ogólnego znaczenia stanowiska Sokoła, pracującego dla zdrowia i siły fizycznej, ale także dla cennej ich działalności dla młodzieży szkolnej.

Tem się uzasadniają poszczeglne pozycye dla Sokoła we Lwowie i w Krakowie, ponieważ te towarzystwa są najdawniejsze i najdawniej świadczyły i wydatnie świadczą te usługi społeczeństwu. Dla innych towarzystw jest ogólna pozycya 10.000 kor. Jest rzeczą Wydziału Krajowego, stosownie do tego, o ile te towarzystwa czy polskie, czy ruskie świadczą usługi czy społeczeństwu, czy młodzieży szkolnej odpowiednio rozdzielić.

Zwracam uwagę szan. p. Sandulaka że subwencye pla towarzystw pożarnych nie są temi pozycyami objęte.

Oświadczam się za utrzymaniem tych pozycyi, jak są proponowane przez komisyę budżetową.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskami komisyi. Kto przyjmuje wnioski komisyi, t. j. poz. 27 i 29 zgodnie z wnioskami komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Do tej pozycyi jest jeszcze dodatkowa poprawka p. Sandulaka która opiewa:

(*czyta*):

„Utworzenie poz. 29 a) Dla towarzystw gimnastycznych i pożarnych Sicze do dyspozycyi Wydziału krajowego 5.000 koron“.

Kto tę poprawkę popiera zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy obecnie do głosowania. Kto przyjmuje poprzednio odczytaną poprawkę p. Sandulaka zechce

rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniej szość, poprawka upadła.

Do poz. 29. ma glos p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie!

Jak w całem społeczeństwie polskiem tak i w naszem stronnictwie, nie ma sądzę, ani jednego, któryby nie uznawał wielkiej doniosłości organizacyi „Sokoła“, wielkiej doniosłości zadaniu, które „Sokół“ ma do spełnienia. Wszyscy bowiem stoimy na stanowisku „w zdrowem ciele, zdrowy duch“.

„Sokół“ jako towarzystwo gimnastyczne jest nam wszystkim sympatyczne i musimy mu życzyć jaknajpomyślniejszego rozwoju. Będziemy i za subwencyami głosować, pragniemy jednak jedną uwagę uczynić.

Gdy dawniej stypulowano te subsydyja dla „Sokołów“, podnieśliśmy między innemi, jako jeden z motywów, że trzeba im dać subwencye, ażeby mogły przystąpić do budowy własnych gmachów i sal sokolich, albowiem w braku innych miejsc dla zebrań w miastach powiatowych umożliwiają te sale, oprócz użyczenia dogodnych warunków dla pracy sokolej, wynajmywanie ich na cele zebrań publicznych.

Wówczas czyniliśmy zastrzeżenie, że sale „Sokoła“ powinny być do dyspozycyi wszystkich obywateli kraju bez różnicy stronnictw i narodowości.

Niestety jednak dzieje się inaczej. Ażeby nie uogólniać, nadmienię, że Sokół w Jaśle zarówno na publiczne, jak poufne a nawet na bardzo skromne posiedzenia komitetu ludowego odmówił nam sali, mnie i posłowi tego okręgu który chociażby z tego tytułu był uprawniony więcej niż kto inny do korzystania z pozwolenia na odbycie zebrania.

Gdyby „Sokół“ w Jaśle, jak to czynią inne Sokoły nie pozwalał sali na żapne zebrania poza tow. „Sokół“ to uważalibyśmy to za niewłaściwe, ale nie podnosilibyśmy z tego powodu żalów. Z salą Sokoła w Jaśle stało się jednak inaczej, albowiem, dla narodowej demokracyi ta sala, która nam została w 3 wypadkach odmówiona, na wszystkie zebrania tego stronnictwa stała otworem.

Przeciwko temu musimy się zastrzedz.

Sądzimy, że Sokół w Jaśle powinien być towarzystwem apolitycznem, wyłącznie gimnastycznem, a nie agitacyjnem na rzecz jednego stronnictwa.

To, co w Jaśle, spotkało nas także u Sokoła w Tarnowie. Dopóki w Tarnowie nie udzielał Sokół sali na żadne zebrania, dopóty myśmy się na to nie żalili — ale skoro odstąpił od tego na rzecz narodowej demokracyi, to musimy dać wyraz ubolewaniu, że do nas tego nie zastosowano i prosić, ażeby na przyszłość to postępowanie się zmieniło.

I wtedy jak najusilniej popierać będziemy wsparcia dla Sokołów z funduszów. Obecnie zaś prosimy, ażeby Wydział krajowy przy asygnowaniu subwencyi raczył przypomnieć tow. „Sokół“ że jest towarzystwem apolitycznem, obowiązanem do równomiernego traktowania towarzystw innych i wszystkich obywateli.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozd. P. **Głąbiński**: Ponieważ cyfra budżetowa nie została zaatakowaną zrzekam się głosu.

Marszałek: Do poz. 59 zażądał głosu p. Dumka.

P. Dumka ma głos.

P. **Dumka**: Wysokyj Sojme! Towarystwo „Proświta“ se odynoke nasze najzasłużenijsze towarystwo na poły proświtno-kulturnim, kotre wid 42 lit swoju wełyku zadaczu spowniaje miż ruskym narodom.

Pryznaki jeho praci na tim obłazi temnoty sut dosyt wełyki, bo de ne podywyty sia, w kożdij hałuzi sut ślidy jeho praci, jak w proświtnim, kulturnim i ekonomicznim napriami.

Sotky tysiacz kuyżoczok, jaki rozsypało miż ruskyj temnyj narid, zrobyły tu pidojmu, zrobyły toj perełom z zanepadu i powstała w nas krim ruchu proświtnoho, takoż czytanky za jeho szczyrem staraniom, ta zachodamy, powstały towarystwa spiłkowo torhowelni (spiłky mołoczarski, spiłkowi kasy. pidnesłaś kultura hospodarcza, jak koło rili, chudoby, ohorodyny, taj sadowyny, skazawszy koło wsioho narid staw na jenszoj stopi jak pered 42 litamy.

I meni zdajet sia szczo i Wy to czej Panowe wydyte jeho zasłuhy dla dobra kraju. Wprawdi Wy Panowe jako ti, ko-

tri trymajete zwerch, toż dla pidnesenia polskoho selaństwa, zawełyśte wsilakych towarystw bohato, i „Oświaty Ludowej“ krużkiw rilnyczych, „Macierzy“ i wsiakich jenszych, kotri szczedro obnymajete subwenciamy taj wsilakow opikow, a nasze tak zasłużene towarystwo i tak diłajucze na wsich hałuziach, bo teper prowadyt krim proświty i dił ekonomicznych jak pidnosyt i starajeś pro rozwij kramnyć, kas spiłkowych i spiłok mołaczarskych, jak i sprawamy rilnyctwa — toż odnak na tu wsiu praciu, na skoryj rozwij kultury miż ruskym naseleniem, z tych sotok tysiaczej, jaki wydajeś na podibni ciły dla polskoho naselenia, dajete załedwe małyj, małeńkyj procent, bo tilko 9.000 Kor.

Sia kwota w proporcii czysła naselenia, jak i syły podatkowoj, ta toj welykańskoj praci, jaku towarystwo w riznorodnych napriamach zrobyło, sia kwota duże mizerna, kotra ne daje spromohy rozwynuty syły zdorowoj ta kulturnoj, kotra by buła wysoko procentujuszczym sia kapitałom.

Towarystwo jako take swojeju humanitornoju cichoju wyrobyło sobi welyke poważanie sered ruskoho naroda jak i szyrszym myrom, a kotre czysłyt do 30.000 członiw, ta 2.164 czytałeń, pry czytalniach je około 200 choriw, ta 170 krużkiw amatorskych, 372 kramnyć 246 kas pożyczkowych i 100 szpichliriw.

Otże sia murawłyna łepta na taku kulturnu robotu se sprawdi duże mizerna. No odnak wy Panowa, wydiaczy nahladno, szczo se odynoka akademia dla ruskoho prostoho-naroda, se tu welyku jeho zasłuhu jak dla dobra ruskoho naroda tak i kraju, wydziaczy jeho powahu sered szyrokych mas i tu szczyru prychilnist' jakoju weś narid do nioho widnosyt sia, jak to mało mistce w mynuwszim roci, koły obchodżeno 40 litnyj juwiłej, jak i ti żertwy, kotri narid na dar dla towarystwa składaw, no odnak pomymo takoji poszanowy w narod'i, pomymo welykańskoj praci dla kraju, wid reprezentacyi kraju, wid wyższych kruhiw werchowodiaczych ne maje toho pryznania jake jemu należało, bo pomymo tak małoj kwoty, pryznaczenoj na ciły tohoż Towarystwa Proświty, robyt sia pewnu klauzulu, pewni zestereżenia, piddajeś mowby kurateli, Wydiłu krajewoho, szczo jak dla tak poważanoho humannoho Towarystwa jak i dla Wydiłu kraj. czy Sojmu, kotryj stojaczy na wysoti ludzkoj hidnosty i kultury ne zowsim dostojno.

Toż moi Panowe, jesły Wy wprawdi tak świtli i wysoki ludy, jesły w tij miri uznajete jakuś etyku wyższu, jak ne raz widkłykujeteś, zwolte tu klauzulu z Tow. Proświty zdijmyty.

Tu w sij rubryci, je bohato pozycyj dla pidnesenia ciłej „Macierzy“ je tut towarystw bohato, szczo wytiahajut ruku do toj łaskawoj subwencyi. Je tu bohato towarystw, wydawnyctw Macierzy, kotri ne majut żadnych zastereżeń, a tilko se znajszłoś łysze na ruske towarystwo, kotre dało tilko dokaziw swojej proświtnoj jak kulturnoj roboty dla pożytku kraju.

Wprawdi Wy Panowe skażete zdijmy z Proświty tu klauzulu, a wona tohda bude stała dokazom pro kozakiw, pro dawno dawnynu, de zachodiat ne jedni chwyły, ne jedni momenty, za kotri wam i nam prykro spomynaty.

Ałe u Was jest ta wdacza, czy złe czy dobre, szczoby łysze Wasze chwałyty.

Buło kołyś tak, a teper jest naksze, tohdy mohła buty dykist, czy warwarstwo jak z odnoho tak i z druhoho boku. No nyni w czasach rozwytku kultutury i lubstwa hde odni lude druhym pomahajut, taj tym czwaniat sia lude, szczo czerez proświtu dyki antagonizmy ustajut jak majemo toho dokazy w krajach o wyższoj kulturi prymirom w Szwajcarji, w Danji, w Norwegji i inszych krajach.

Toż meni wydyt sia, szczo i nas proświta ne powede na połe rozływu krowy ta riźni, ałe na połe bratnioj praci, ne powede nas na borby, jesłyby kołyś i Wy i my dijszły do samostnijszoho rozwytku, ne powede na morderczi bankiety, na połe nowych warwar, ałe na bankiet, hde bez opiki bahnetiw a nawit żandarmiw budemo tilko praciowaty dla dobra uspisznoho ta nowoj sławy.

(*Brawa*).

No jesły Wy Panowe, szczo czwanyteś, szczo stoite na zasudach wysokoj etyki, lubstwa, idei humanitarnosty ta proświty, toż czej w imia toj wysokoj etyki, tak należyt traktowaty, hde majete na ślozy ta żali łysze śmich ta pohordu, hde na boli rozpuky widpowidajete kopniakom, ta bezłycznostyju, szczo my ne recznyky swoho naroda, szczo na

stosy nawedenych krywd, każete, szczo se wse bryki warcholiw szczoby łysze druhym hołowu moroczyty.

I my szczoby na dokaz prawdy Waszym oczam jakoho faktu szkodływoho, chotiaj ne ino Rusynam ałe i Polakam i Żydam dla dostowirnosty użyłyb wsich teperisznoj mody specjalitet grafiw i kino i foto i fono i steno i Boh znaje jeszcze jakich grafiw, wy majete na wsi dokazy swoje „veto“ i to wid mała do wełyka, wse w superecz obernuty, bo se pidnesły ruski posły, wse berete na karb dokoru i złoby ne dla poprawy suspilnych interesiw i szczo na sij trybuni horstoczka ruskich posłiw ne maje bilsze na sercy no boli, ta żali ta złoby, każete suprotyw tych, kotri pro ruskie nasełenie sia pilhujut, szczo do intenzywnoj praci i dla dobra suspilnoho ruski posły ne dorosły.

I bezłyczno zakidaje sia, szczo se ne recznyki naroda, se indywidua, kotri ne wydiat i ne czujut duszi naroda, ne wydiat jeho zmahań do proświty, kotri postupujut piśla recepty tych recznykiw, szczo wijszły w superecz woli ruskoho naroda i majut z chłopskim i ruskim interesom chyba tylko wspilnoho, szczo z tamtohoricznym śnihom.

I se może dla tych Paniw blaga, ałe ne dla nas borytyś dla dobra suspilnosty i naszoho naroda, dla jeho podwyhnenia i jeho proświty.

My borem sia pro prawa i proświtu naszoho nasełenia i za tii sprawy my hotowi nawit umeraty szczoby łysz swij narid westy do świtlijszoj mety do prawa i lubowy.

Protyw takich insynuacyji i blag kydanych pid naszoju adresoju musymo riszuczo zaprotestowaty.

(*Brawa*).

A Was Wysoko dostojni Panowe, jesły wprawdi w Was taka wysoka etyka oświtluje Wam horyzont na tim poły, szczo pid medotoczywymy ustamy kryjeś wowczyj apetyt, prosymo szczobyśte nam naszoho rozwytku ne tamowały.

Switło proświty musyt rozbudyty temnu nicz, ono rozwije temnotu i dowede nas do toho, szczo wsi uznajemo zasadu, szczo ne należyt robyty druhomu, szczo nam samym ne myłe.

(*Brawa i oklaski z ław ruskich.*)

Marszałek. Czy poseł Dumka postawił jaki wniosek?

P. **Dumka.** Ni.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński**: Zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 59 zgodnie z wnioskiem komisyi tj. „poz. 59 Towarzystwu „Proświta“ na wydawnictwo dzieł ludowych do rozporządzenia Wydziału krajowego więcej o 1000 K. wskutek petycyi do l. 4034 i 4036 (z zastrzeżeniem wypłaty z dołu i po przekonaniu się, że wszystkie wydawnictwa Towarzystwa są pożyteczne i nie zawierają szkodliwych tendencyj, tudzież odpowiadają warunkom ustanowionym w uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 13. lutego 1897) . . . . 9000 K. zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Do poz. 87 prosił o głos poseł Lewicki.

Udzielam mu głosu.

P. **Lewicki.** Poz. 87 rubr. V obnymaje pidmohu dla Towarystwa „Wyższyj instut muzycznyj“ u Lwowi 2.500 K. Otsiu pozycju poperedżajut a widtak po nij nastupajut duże znaczni dotacji na toho roda muzyczni instytuta polski: na towarystwo muzyczne u Lwowi 10000 K. na budowu własnoho domu V rata 3000 K., na Towarystwo muzyczne w Krakowi 1600, dla konserwatoryi Towarystwa muzycznoho w Krakowi 8400 itd. natomist u nas istnuje łysz odynyj „Wyższyj Instytut muzycznyj u Lwowi imeny Mykołaja Łyseńki i toj pobyraje pidmohy krajewoji łysz 2.500 K. Z uwahy na toje, szczo tak znaczni dotacji perewyższajuczi bilsze jak 10 raziw idut na polski instytuta muzyczni, a my majuczy odnu odynu instytucju majemo zapomohu duże neznacznu z fonda krajewoho, dlatoho pośmiju postawyty wnesenie, szczoby w poz. 87 pidmohu krajewu na Towarystwo „Wyższyj Instytut muzycznyj“ ruskij u Lwowi im. Łysenki pidwyższyty z kwoty zwyczajnych 2.500 K, na zwyczajnych 3.500 K. jak takoż szczoby dla toho Towarystwa pryznaty nadzwyczajnu pidmohu 1000 K na spłatu zakupłenych instrumentiw.

Marszałek. Poseł Lewicki postawił poprawkę, która opiewa

(*czyta*):

„Poz. 87 Towarzystwu Wyższy instytut muzyczny we Lwowie zamiast 2500 K ma być 3500 K i nadzwyczajna subwencya na spłatę instrumentów 1000 K".

Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta. Otwieram rozprawę nad tą poprawką. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Co do wniosku p. Lewickiego, to wiadomo mi, że ta instytucya jest dobrą i że zasługuje na poparcie, ja jednakże jako sprawozdawca nie znając upoważnienia od komisyi budżetowej, muszę decyzyę pod tym względem pozostawić Wysokiej Izbie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Lewicki proponuje, żeby w poz. 87 Towarzystwu Wyższy Instytut muzyczny" we Lwowie zamiast proponowanych 2500 przeznaczyć 3.500 K

Podam do głosowania cyfrę proponowaną przez p. Lewickiego jako wyższą. Kto przyjmuje cyfrę wyższą zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następnie jest drugi wniosek p. Lewickiego mianowicie aby na spłatę instrumentów dla Towarzystwa „Wyższy Instytut muzyczny we Lwowie przeznaczyć nadzwyczajną kwotę 1000 K.

Kto ją przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość. Subwencya nadzwyczajna upadła.

Obecnie przystępujemy do poprawek p. Jedynaka do rubryki V. Opiewają one:

(*czyta*):

„Poz. 72a) Dyrektorowi teatru miejskiego w Krakowie Ludwikowi Solskiemu zasiłek nadzwyczajny na r. 1910 do rozporządzalności Wydziału krajowego 4000 K.

i poz. 74a) Dyrektorowi miejskiego we Lwowie Ludwikowi Hellerowi nadzwyczajny do rozporządzalności Wydziału krajowego 8000 K skreślić."

Otwieram rozprawę nad temi poprawkami. Czy żąda kto głosu?

P. **Styła.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Styła.

P. **Styła** Nie chcę się wdawać w krytykę teatrów lwowskiego i krakowskiego ale mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego tak hojna komisya budżetowa nietylko dla nich ale nawet dla dyrektorów, którym wstawia do budżetu nadzwyczajne pozycye. Teatr jest przedsiębiorstwem prywatnem obliczonem na zyski dzierżawcy, więc niekoniecznem jest uchwalać jakieś nadzwyczajne datki dla niego, kiedy i tak już dostateczną subwencyą obdarza się obydwa teatry. Wskutek tego popieram wniosek p. Jedynaka, żeby te pozycye zasiłków dla dyrektorów skreślić a kwotę na nie przyznaczoną przenieść do poz. 76 i 77.

P. **Jedynak**: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jedynak.

P. **Jedynak**: Przyczyna która mnie skłoniła do postawienia tego wniosku było to, że widzę iż bądź cobądź komisya budżetowa zaproponowała na teatry ludowe pewną kwotę. Nie mam nic przeciw temu, by dawano na budowę teatru i inne pozycye, ale zasiłki dla dyrektorów są bądź co bądź zbyteczne. Jeżeli gmina m. Krakowa i m. Lwowa wydzierżawia teatry, to ci dyrektorowie czerpią z tego dochód, bo to jest rodzaj przedsięciorstwa a myślę, że z pewnością nie dokładaliby do niego z własnej kieszeni.

Otóż jeżeli się szafuje groszem publicznym, to niech się to dzieje sprawiedliwie. Jeżeli dziś teatry ludowe po wsiach zaczynają się coraz więcej rozwijać i ludność chętnie na ich przestawienia uczęszcza, to jest to oznaką podniesienia się oświaty ludu. Dlatego sądzę, że powinno się subwencyę dla teatrów ludowych udzielać szczodrzej a przynajmniej mniej więcej w równej mierze.

Nie żądam rzeczy niemożliwych i apelują do Wysokiej Izby, żeby zechciała poprzeć mój wniosek postawiony w tym kierunku.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wysoki Sejmie!

Urobiła sią opinia w tej Wysokiej Izbie, że ilekroć ze strony ludowej przemawia się o teatrach i występuje się przeciw subwencyom na teatry przyznaczanym, to dzieje się to poprostu z braku docenienia znaczenia teatru i sztuki narodowej. Otóż przy tej sposobności chcę zaznaczyć, że taka opinia urabia

się na podstawie tego, że o wiele większe kwoty przeznacza się na te dwie wielkie sceny, aniżeli na popieranie teatrów ludowych. Te teatry ludowe są dowodem, że przenika nareszcie do warstw ludowych to przekonanie, że teatr to nie zabawka tylko, że ma on wyższe cywilizacyjne znaczenie.

Teatry ludowe w całej Galicyi tak się szerzą, że możemy się z tego tylko cieszyć. Każda większa wioska, gdzie jest szkoła i gdzie się znajdzie nauczyciel, ksiądz lub kto inny, który się tą sprawą zajmie, zdobywa się na jakąś trupę amatorską i urzędza przedstawienia teatralne. Mogę z zadowoleniem stwierdzić, że n. p. w powiecie bialskim prawie co druga wioska ma trupę amatorską i wszyscy uznajemy, że przedstawienia uczciwie prowadzone bardzo kształcąco wpływają na ludność wiejską, budzą w niej uczucia narodowe i patryotyczne i kształcą także uczucia piękna.

Niech Panowie tak nie biorę, że wśród ludu jest jakaś niechęć do teatru. Muszę tu pod pewnym względem sprostować twierdzenie p. Styły, że teatr jest przedsiębiorstwem na zysk obliczonym. Tak nie jest.

(P. **Styła**: Ja mówiłem tylko o teatrze lwowskim i krakowskim).

Jeżeli się traci na przedstawieniach wiejskich to przypuszczam, że teatry stołeczne znowu tak wielkich zysków nie mają. Wiadomo przecie, że dyrektor teatru lwowskiego śp. Jan Dobrzański, jak zaczął gorliwie opiekować się teatrem, kolosalnie wiele stracił i całe swoje wydawnictwo podkopał. To samo odnosi się do innych dyrektorów, którzy starali się rzeczywiście o podniesienie sztuki teatralnej. Zresztą wiemy dobrze, jak się w tym kierunku na Zachodzie dzieje; na teatr w Poznańskiem całe społeczeństwo składa się. Wiem, że na teatr niemiecki w Bielsku gmina łoży wielkie sumy, a dyrektor znowu tak wielkich dochodów nie ma.

Tamtego roku za atakowałem dyrekcyę lwowskiego teatru z tego miejsca, ponieważ byłem w ten sposób poinformowany, że najniższy personal w teatrze jest źle płatny. Pan dyrektor teatru lwowskiego przedłożył nam tego roku statystyczne porównanie stanu teatru od r. 1903 do 1910. Jeżeli się to tak bezstronnie bada, to wypadałoby, że może nie wszystkie zarzuty, podniesione przeciw p. Hellerowi są uzasadnione.

Ponieważ go tamtego roku zaatakowałem a nie mieliśmy takich przedłożonych dowodów, przeto chcąc rzecz dokładniej zbadać, zwróciłem się do p. dyrektora Hellera z prośbą, ażeby mi dał pewne wyjaśnienie co do swego przedsiębiorstwa; on był tak grzeczny, że mi przyrzekł udzielić wszystkich tych wyjaśnień i wykazać księgami, jak sprawa rzeczywiście stoi. Otoż pod tym względem i ponieważ spotkałem się z taką dobrą wolą, czuję się zobowiązanym oświadczyć, że to, co mówiłem tamtego roku o teatrze lwowskim, oparte było na informacyach, jak mi się zdawało wiarogodnych. Ponieważ nie miałem jeszcze czasu sprawę tę dogładnie zbadać, poruszę je dopiero, jak Bóg da doczekać, na następnej sesyi.

Podniosłem tu także, że sztuki przedstawiane w teatrze lwowskim niekoniecznie przyczyniają się do podniesienia kultury i smaku w publiczności. Pan dyrektor bronił się, że publiczność nasza takich sztuk żąda, że takie sztuki robią „kasę.“ W takim razie nie wiem, kto to jest więcej winien, czy publiczność, czy dyrektor. Dyrektor musi robić kasę, ponieważ musi słono opłacać aktorów, cały personal pomocniczy, orkiestrę. Wydatki miesięczne, wedle twierdzenia p. dyrektora, wynoszą 50000 K. Kto ma takie wydatki miesięczne, ten oczywiście musi się starać o robienie kasy. Świadczy to tylko smutnie o publiczności samej, że wtedy tylko idzie do tearu, gdy przedstawiają coś takiego, co drażni nerwy. — Należałoby w tym kierunku wpływać na smak publiczności, ażeby ona chodziła na poważniejsze patryotyczne sztuki.

Ja widzę, że ludzie są wszędzie ludźmi, bo nawet w tych teatrzykach amatorskich ludowych, jak jest jakaś zabawna komedyjka, to jest pełno, a jak jest coś poważnego, to nie jest tak bardzo pełno. To coś strasznie brzydkiego w tej ludzkiej naturze! Ja się temu w teatrach ludowych nie dziwię, bo tam jest naród, u którego dopiero przez oświatę zamiłowanie do rzeczy poważniejszych budzić musimy.

We Lwowie i Krakowie powinien być już ten stan kultury wyższy i powinna się publiczność poczuwać do tego, ażeby o przedstawieniach poważniejszych, patryotycznych można było tak samo po-

wiedzieć, że robią kasę. Tymczasem dyrekcya twierdzi całkiem stanowczo, że zmuszoną ażeby robić kasę, dawać takie sztuczki śliskie (jak nazywają) czy humorystyczne — ażeby to delikatnie nazwać.

(**Głos**: pikantne).

Niektórzy nazywają i pikantne.

Dlatego też ja nie popierałbym wniosku na skreślenie subwencyi tem bardziej, że jest tu powiedziane: „do rozporządzalności Wydziału krajowego," a ja przecież wiem, że na czele Wydziału mamy męża, który jest bardzo oszczędny i bardzo krytyczny, że na niego można się spuścić, że on, jak zobaczy, że p. Heller ma pieniądze, to schowa te pieniądze dane mu do rozporządzlaności.

(*Wesołość*).

a jak będzie widział że bieda, to musi dać, bo byłby to wstyd dla jedynego sejmu polskiego, jeżeli Niemcy na teatry w Bielsku i Białej dają kolosalne sumy, jeżeli to samo robi się we Wiedniu, ażebyśmy dla tego teatru który mamy w Krakowie i we Lwowie nie dawali znowu nic. A wobec tego, że dajemy w ręce dobrego gospodarza, to nie potrzebujemy skreślać tych 8.000 koron.

Jedno mnie uderzyło w tem co tu przedkłada p. Heller, mianowicie, że dyrekcya poprzednia płaciła do kasy miejskiej 2400 koron a obecna płaci dla miasta 18909 koron więc prawie 19000 koron.

Otóż pod tym względem zdaje mi się, że byłoby rzeczą słuszną jeżeli kraj popiera teatr, ażeby także i miasto Lwów króre odnosi przedewszystkiem korzyść z tego, troszeczkę łagodnie się z tą dyrekcyą obchodziło.

Bielsko daje cały budynek, oświetlenie i to wszystko dla swego teatru.

Tak robią Niemcy, gdy tu Rada miejska w której zasiada przecież człowiek tej kultury jak p. wiceprezydent Rutowski, na teatrze ma zarabiać 18909 koron!

Gdyby nawet potrzeba było coś tam do światła i czegoś jeszcze przyłożyć, to dla sztuki polskiej w obec ofiar kraju powinno się przyczyniać i miasto.

Więc pod tym względem rzeczywiście należałoby ciężary równomiernie rozłożyć.

Godzę się zupełnie na wniosek p. Jedynaka co do subwencyi dla zarządu teatrów i chórów włościańskich. Dwa tysiące koron to przecież jest śmiesznie mała kwota w obec tego rozrostu towarzystw i grup amatorskich włościańskich.

Zdaje mi się, że dziś niema może powiatu w Galicyi, gdzieby nie było jakiegoś chóru i jakiej grupy amatorskiej włościańskiej.

Jeżeli to ma być znów sprawiedliwie rozłożone na wszystkie grupy to z tych 2.000 koron nie wiem czy wypadnie na nie po 10, 20 lub 30 koron. Subwencya więc ta byłaby zupełnie nic nie znacząca i do celu nie prowadząca i dlatego chociaż jestem przeciwny skreśleniu subwencyi dla teatru lwowskiego, ponieważ ona nie jest stanowczą tylko do rozporządzalności Wydziału krajowego a możemy mieć zaufanie, że rozporządzi on nią wedle słuszności i sprawiedliwości, jestem przy pozostawieniu tamtej pozycyi i za podniesieniem pozycyi dla Zarządu teatrów i Związku chórów włościańskich z kwoty 2.000 koron — tak jak proponuje p. Jedynak — na kwotę 6.000 koron.

P. **Styła**. Proszę o głos dla sprostowania faktycznego.

Marszałek. Głos ma p. Styła dla faktycznego sprostowania.

P. **Styła**. Prostuję faktycznie twierdzenie p. ks. Stojałowskiego jakobym powiedział, że teatry na wsi są przedsiębiorstwem.

(P. **Stojałowski**. I tego nie twierdzę).

O wiejskich teatrach nie możemy mówić, bo tu jest mowa tylko o lwowskiem i krakowskiem Towarzystwie.

(P. **Stojałowski**. Tak też to rozumiałem).

Proszę Panów my jedne za nadto tuczymy, zrugie za nadto zagładzamy więc chciałbym, ażeby tym dobrze już upasionym i utuczonym trochę odebrać, a dać tym, które bardziej potrzebują.

Wmawianie we mnie jakiegoś przedsiębiorstwa przez ks. Stojałowskiego po wsiach, o tem mowy być absolutnie nie może, bo takowe nie istnieją, ja dopiero chciałbym tym zasiłkiem je tutaj stworzyć.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Przypominam, że wnioski p. Jedynaka dotyczą następujących rzeczy:

P. Jedynak żąda skreślenia poz. 72 a) i 74 a) to znaczy subwencyi osobistych dla obu dyrektorów teatrów w Krakowie i Lwowie, potem wnosi podwyższenie poz. 76, c) t. j. zasiłku dla teatru ludowego w Krakowie z 2.000 koron na 3.000 koron, dalej w poz. 77. zasiłku dla teatrów i chórów włościańskich z 2.000 koron na 6.000 koron, a nadto proponuje nową propozycyę 77 a) t. j. zasiłek dla Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie na urządzenie stałych scen w kółkach rolniczych w kwocie 7.000 koron.

P. **Piniński**. Proszę o głos w sprawie głosowania nad tymi punktami.

Marszałek. Głos ma p Piniński.

P. **Piniński**. Gdyby pozycya 6.000 koron zaproponowana przez p. Jedynaka nie była przyjętą, tedy pozwolę sobie zaproponować, ażebyśmy głosowali nad sumą 3.000 koron dlatego, ponieważ jest grupa posłów, którzyby chętnie o 1000 koron podnieśli tę pozycyę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nik głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. Wysoki Sejmie!

Zadanie sprawozdawcy jest w tej chwili nadzwyczajnie łatwe. O teatrze mówić nie potrzebuję, gdyż właściwie tylko w sposób dodatni wyraził się szanowny poseł ks. Stojałowski.

Ja z mej strony muszę ocenie Jego teatru lwowskiego tylko przyklasnąć.

Miałem sposobność w ostatnich dwu miesiącach bywać bardzo często w teatrze lwowskim i nabrałem przekonania — znając niemal wszystkie większe sceny europejskie — że teatr lwowski zwłaszcza co do dramatu, cieszy się pierwszorzędnemi siłami, że jest staranność zupełna i że oczywiście tam gdzie istnieje jedyny teatr, musi być repertuar tego teatru wielce rozmaity.

Ale Dyrekcya obecna pamiętała o obowiązkach i zadaniach, które ma przedewszystkiem wobec kształcącej się młodzieży, gdyż od szeregu tygodni dawane bywają przedstawienia sztuk klasycznych wyłącznia dla użytku młodzieży. Teatr bywa pełny po zniżonych cenach. Autorowie jak Szyller, Słowacki i wielu innych zapełniają repertuar tego teatru.

Po tych kilku słowach o teatrze samym, przychodzę do rezolucyi p. Jedynaka.

P. Jedynak pragnąłby subwencyę przyznaną dla teatru ludowego w Krakowie z 2.000 K. — podnieść na 3.000 K. a następnie podnieść zasiłek pod poz. 77. dla Związku teatrów i chórów włościańskich z 2.000 K. na 6.000 K. W końcu proponuje, aby dać 7.000 K. Kółkom rolniczym dla tworzenia chórów i urządzania stałych scen.

Otóż to są wnioski, które domagają się podwyższenia pozycyi budżetowych. Ja te sumy zliczyłem, — czynią one razem — 12.000 K. i popatrzyłem, ile pragnie zmazać Szan. p. Jedynaka. Może także 12.000 K. Więc mam to wrażenie, że chcąc przeprowadzić swoje wnioski, które podnoszą budżet, powiedział sobie:

Ja znajdę pozycye, które można zmazać.

Bardzo to po gospodarsku było pomyślane, ale chodzi o to, czy jest jakiś sposób do zmazania zasiłków, których się udziela lwowskiemu i krakowskiemu dyrektorowi teatru.

Przedewszystkiem to nie są pozycye, któreby pierwszy raz były postawione lecz od szeregu lat są w budżet wstawione a do usunięcia ich trzebaby ważnego powodu w każdym razie musiałaby krytyka działalności kierownictwa obydwu teatrów, ażeby ją potem można wyrazić w formie uszczuplania zasiłków.

Ja ze stanowiska mego nie widzę powodu do takiego działania i sprzeciwiam się z mojej strony takiemu skreślaniu.

Co do teatru ludowego w Krakowie, to przez moje ręce petycya odnośna weszła do Sejmu, sam ją referowałem na podstawie porozumienia się z dyrektorem ludowego i za zgodą jego zaproponowałem 2.000 K., bo Wydział krajowy ze swej strony nie czyni żadnej propozycyi.

Sądzę więc, że jeżeli się stało to, na co się zgodził dyrektor teatru ludowego w Krakowie a ja z całą życzliwo-

ścią tę rzecz traktowałem, to komisya nie miała powodu do podwyższenia tej sumy.

Dlatego również muszą się oświadczyć przeciwko podwyższeniu tej sumy z 2.000 K. na 3.000 K.

Co się tyczy wniosku p. Jedynaka, żeby w poz. 77. zasiłek dla teatrów i chórów włościańskich z 2.000 K. podnieść na 6 000 K., to sądzę że jest za gwałtowny skok i o tyle bardzo trudny do przyjęcia przez Wys. Izbę, że pod tym względem nie ma żadnych wniosków ze strony Wydziału krajowego.

Gdyby przeto uczyniony został wniosek — bo sprawozdawca nie ma prawa tego wniosku stawiać, — żeby podnieść tę sumę z 2.000 K. na 3.000 K., to chętniebym się na taką modyfikacyę zgodził. Ale wniosku takiego nie ma.

Również nie mogę się oświadczyć za przyznaniem zasiłku w sumie 7.000 K. dla Zarządu głównego Kółek rolniczych we Lwowie na urządzenie stałych scen. Ta rzecz musi być systematycznie prowadzona przygotowana należycie a dąży ku temu najpierw organizacya a powtóre przedłożenie Wydziałowi krajowemu odnośnych sprawozdań, na podstawie których Wydział krajowy mógłby z realnym wnioskiem przyjść przed Wys. Izbę.

Reasumując, boleję nad tem, że oprócz jednego wniosku zmodyfikowanego a mianowicie żądającego podniesienia zasiłku dla teatraw i chórów włościańskich z 2.000 K. na 3.000 K., jeżeliby był taki wniosek postawiony przeciwko wszystkim innym wnioskom muszę się oświadczyć

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskami p. Jedynaka.

W poz. 72 a) komisya proponuje (*czyta*):

„Poz. 72 a) Dyrektorowi teatru miejskiego w Krakowie, Ludwikowi Solskiemu, zasiłek nadzwyczajny na rok 1910 do rozporządzalności Wydziału krajowego 4.000 K".

przeciwko temu wnioskowi oświadczy się p. Jedynak.

Podam przeto do głosowania wniosek komisyi.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

W poz. 74 a) komisya proponuje (*czyta*)):

„Poz. 74 a) Dyrektorowi teatru miejskiego we Lwowie, Ludwikowi Hellerowi zasiłek nadzwyczajny na r. 1910 do rozporządzalności Wydziału krajowego 8.000 Kor.

Przeciwko temu wnioskowi oświadczył się p. Jedynak.

Podam do głosowania wniosek komisyi:

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Tem samem obie poprawki p. Jedynaka do poz. 72 a) i 74 a) upadły.

W poz. 76 c) proponuje p. Jedynak podnieść zasiłek dla teatru ludowego w Krakowie z 2.000 K. na 3.000 K.

Kto przyjmuje wniosek p. Jedynaka, żeby zasiłek dla teatru ludowego w Krakowie z 2.000 K. na 3.000 K. podnieść, zechce rękę podnieść.

(*Wątpliwość*).

Panowie myślą, że jest w tej chwili mowa o zasiłku dla teatrów i chórów włościańskich. W tej chwili nie ma o tem mowy, tylko jest mowa o subwencyi dla teatru ludowego w Krakowie, dla którego komisya proponowała 2.000 K a p. Jedynak 3.000 K., co już poprzednio stwierdziłem.

Z powedu tego nieporozumienia podam jeszcze raz do głosowania poprawkę Jedynaka, która opiewa (*czyta*:)

„Poz. 76 c) dla teatru ludowego w Krakowie nadzwyczajna subwencya podnieść z 2.000 K. na 3.000 K".

Kto przyjmuje tę poprawkę p. Jedynaka, zechcę rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

W poz. 77. co do zasiłku dla chórów i teatrów włościańskich są trzy wnioski: wniosek komisyi proponujący 2.000 K, wniosek p. Jedynaka na 6.000 K. i wniosek pośredni postawiony przez JE. p. Pinińskiego na 3.000 K

Podam przeto do głosowania cyfrę najwyższą, następnie średnią a nakoniec najniższą.

Kto przyjmuje poprawkę p. Jedynaka, która opiewa (*czyta*):

„Zarządowi Związku teatrów i chó-

rów włościańskich, subwencya nadzwyczajna do rozporządzalności Wydziału krajowego 6.000 K.“

(*Mniejszość*). Jest mniejszość poprawka upadła.

Kto przyjmuje poprawkę proponowaną przez p. Pinińskiego, która opiewa (*czyta*):

„Zarządowi Związku teatru i chórów włościańskich subwencya nadzwyczajna do rozporządzalności Wydziału krajowego 3.000 K.“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest większość, poprawka została przyjętą.

W poz. 77. a) proponuje p. Jedynak nową propozycyę a mianowicie zasiłek dla Zarządu głównego Kółek rolniczych we Lwowie urządzanie stałych scen w Kółkach rolniczych — 7.000 Kor.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł.

Jest jeszcze wniosek p. Kiweluka, który opiewa (*czyta*):

„Utworzyć nową poz. 76. d) Ruskim teatrom ludowym we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 1.000 K.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kiweluk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk.** Wysokyj Sojme!

My Rusyny na żal ne majemo u Lwowi stałoho teatru i potreby teatru pid zhladom kultury i sztuky wypowniaje nam teatr amatorskyj a imenno szczo nedili i w świata widbuwajut sia predstawlinią, kotre urjadżje Towarystwo im. Kotlarewskoho i Towarystwo „Sokił“.

Predstawłenia ti hromadżut zawsze mołodiż i robitnykiw i w zahali seredni sfery, kotri widczuwajut potrebu sztuky w toj sposib takoż ony widtiahajut sfery robitnyczi wid zabaw takych, kotri może mensze potrebam kultury widpowidajut.

Teatr sej boryt sia zawsihdy z deficytom, poneże wstup do teatru wynosyt wid 20 do 30 sotykiw, a szczo najwyższe wid korony do korony piatdesiat. Otże treba im pryjty z pomoczeju czerez uchwalenie im subwencyji, kotruby oznaczyw Wydił krajewyj, perekonawszy sia napered o koryśtnym uśpichu ich dijalnosty.

Dlatoho stawlaju wnesok, szczoby pryznaty 7.600 K dla amatorskoho ruskoho teatru do rozporiadymosty Wydiłu krajewoho.

Dumaju, szczo Wysokyj Sojm pozycyju tu pryjme tak ochotno, jak ochotno uchwaływ 2.000 i 3.000 K. na podibni ciły polski.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrachamowicz**: Żałuję bardzo, ale nie mogę się oświadczyć Ja starałem się jako referent teatralny poznać wszystkie sceny we Lwowie. Ale scena, o której p. wnioskodawca mówił. wedle mego zdania, wśród szerokich publiczności nie jest znaną; więc subwencyi dla czegoś, co ma powstać nie może być zalecanem przez sprawozdawcę komisyi budżetowej.

Jako sprawozdawca nic przeciwko temu nie miałbym i stawiam wniosek, aby wniosek p. Kiweluka odesłać do zbadania do Wydziału krajowego i zdania o istnieniu tej sceny i warunkach udzielenia jej subwencyi.

Marszałek. P. sprawozdawca postawił wniosek o odesłanie wniosku p. Kiweluka do Wydziału krajowego z poleceniem zbadania i zdaniu sprawy Sejmowi.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do 95 pozycyi rubryki V. głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokyj Sojme!

W 4 rubryci Wydiłu krajewoho na rik 1910 je wstawłena kwota 2000 K jako ryczałt dla polskych i ruskych towarystw majuczych na ciły pidmohy ubohych uczenykiw. Toj ryczałt pryznaczenyj do rozporiadymosty Wydiłu krajewoho w porozuminiu szcze z krajewoju Radoju szkilnoju.

Chotiaj sej ryczałt zowsim ne wełykyj, bo szczo znaczyt kwota 2.000 K na rozdiłenie polskym i ruskym towarystwam ubohym, kotrych majemo podostatkom.

Odnak my Rusyny znajemo z dołholitnoho doświdu, szczo koły szczoś dla polskych i ruskych instytucyj do rozporiadymosty Wydiłu krajewoho a szcze za zhodoju Rady szkilnoji krajewojj, to nam z toho duże małeńko prypade.

Pozajak my Rusyny majemo ubohoji mołodeży szkilnoji mnoho, a kotra materyalno łycho stoit, a zapotrebowanie materyalnych sredstw je wełyke.

Dlatoho stawlaju wnesenie szczoby utworyty w V rubryci 95a: Dla lwiwskych towarystw majuczych na cili dawanie pomiczy ubohym uczennykam, Tow. Rusłan 500 K, Tow. Szkilnoji pomoczy 400 K, Tow. Akademickoji pomoczy 500 K.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Sodomory, utworzenie nowej pozycyii, który opiewa:

(*Czyta*)

„poz 95 a. Dla lwowskich towarzystw mających na celu dawanie zasiłków dla ubogich uczni: Tow. „Rusłan“ 500 K, Tow. „Szkilna pomicz“ 400 K, Tow. „Akademiczna Pomicz“ 500 K, zechce rękę podnieść. (*Dostatecza ilość.*) Jest poporty.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński**: Ja muszę się sprzeciwić temu wnioskowi, ponieważ jest ogólna suma ryczałtu przyznana dla wszystkich towarzystw akademickich.

Jeżelibyśmy specyalizowali dla ruskich towarzystw, to musielibyśmy specyalizować i dla polskich towarzystw.

Przyznaję, że ta suma jest mała, ponieważ powstają nowe towarzystwa i nowe potrzeby. Jednakowoż muszę odesłać to do Wydziału krajowego, tak samo, jak wszystkie życzenia towarzystw polskich które tylko z ryczałtu mogą być uwzględnione.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Sodomora postawił wniosek, ażeby utworzyć nową pozycyę, mianowicie poz, 95 a) Dla lwowskich towarzystw mających na celu dawanie zasiłków dla ubogich uczni: Tow. „Rusłan“ 500 K, „Szkilna Pomicz“ 400 K, „Akademiczna Pomicz“ 500 K.

Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Wniosek upadł.

Do pozycyi 100 rubr. V głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Ruskyj akademicznyj dim wnis petycyju do Wydiłu krajewoho o udiłenie stałoji zapomohy w ciły wypłaczenia kosztiw budowy domu.

Petycyja ta zistała czerez Wydił krajewyj rozsmotrena i Wydiw krajewyj zdaw sprawozdanie na storoni 71 w sprawozdaniu perszoho departamentu.

I dijstno Wydił krajewyj pryjszow do perekonania, szczo akademicznyj ruskyj dim je w potrebi, szczoby mu daty.

Koły sia zważyt z druhoji storony, szczo Akademycznyj polskyj dim maje ricznu stału zapomohu 5.000 K, to ruskyj powynen distaty widpowidnu subwencyju z fondu krajewoho.

Zamit, szczo w ruskim akademycznim domu wede sia polityka może buty widpertyj tym, szczo wsiaka akademiczna mołodiż zajmaje sia politykow.

Wydił krajewyj rozślidyw tu petycyju, ałe ne postawyw żadnoho konkretnoho wnesku, szczo z nym maje zrobyty.

Dlatoho ja stawlaju wnesenie, szczoby utworeno pozycyju 100 a Ruskyj akademicznyj dim odnorazowo subwencyju na spłatu dołhu budowy domu 3.000 K i okremu rezolucyju, szczoby Wydił krajewyj uwzhladnyw pry układaniu budżetu na rik 1911 petycyu ruskoho domu akademicznoho na buduczi lita.

Marszałek. Podaję do poparcia te wnioski p. Makucha, które opiewają:

(*Czyta*)

utworzenie nowej pozycyi 100 a) Ruski akademicki Dom jednorazowa subwencya na spłatę długów budowy 3.000 K „Poleca się Wydziałowi krajowi, ażeby przy układaniu budżetu na r. 1911 uwzględnił petycyę Ruskiego Domu akademickiego o stałą subwencyę“.

Kto popiera te wnioski zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*) Są dostatecznie poparte.

Czy żąda kto głosu?

P. **Kiweluk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk.** Wysokyj Sojme!

Tu własne w tim wypadku zachodyt ta obstawyna, szczo Wydił krajewyj na pryporuczenie Sojmu perewiw dochodżenia i zdaw sprawu z toji sprawy.

Riczeju komisyji buło zatym, szczoby sprawu tu po dochodżeniach rozhlanuty i widpowidnu postanowu do budżetu pryniaty, abo skazaty ne uzhladniajemo z tych a tych pryczyn.

To sia ne stało, dlatoho wnesok p. Makucha o poprawu toho błudu, kotryj popowneno w komisyji budżetowoji, nyni w pownim Sojmi je ciłkom oprawdanyj i ja wnesok toj w powni poperaju.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Muszę stwierdzić, że komisya budżetowa nie popełniła błędu, owszem przeciwnie. Miałem zaszczyt referować w komisyi tak petycye domów akademickich polskich, jak i petycyę domu akademickiego ruskiego. Petycye te zostały poporte, komisya budżetowa jednak ze względów finansowych uchwaliła podnieść w poz. 94 ryczałt na 1200 kor., a to ze względu na brak pokrycia.

W poz. 94 jest mianowicie wyraźnie powiedziane:

(*czyta*)

„Dla stowarzyszeń akademichich więcej o 1200 K, wskutek petycyi domów akademickich polskich i ruskiego, tudzież w myśl sprawozdania Wynziału krajowego o towarzystwie akademickiem „Ognisko“ we Wiedniu, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego“.

Komisya budżetowa nie zapomniała więc, owszem pamiętała, ale ze względów finansowych nie mogła więcej przeznaczyć na te cele.

Ja, jako profesor, chętnie widziałbym podniesienie subencyi na domy akademickie. Jeśliby jednak Wysoki Sejm chciał podnieść te subwencye, to należałoby podnieść nie tylko dla domu akademickiego ruskiego, ale i dla domów akapemickich polskich, bo i one w złym stanie finansowym się znajdują.

Jako referent muszę obstawać przy wnioskach komisyi t. z. przy podwyższeniu o 1200 K. Ale stawiam wniosek, jeśli łaska, ażeby Wydział krajowy w swoich wnioskach na r. 1911 ewentualnie ten zły stan domów akademickich uwzględnił.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek p. Makucha, który opiewa:

(*czyta*)

„Poz. 100 a) Ruski akademicki Dom jednorazowa subwencya na spłatę długów budowy 3000 K“.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość, wniosek upadł.

Poddam teraz pod głosowanie rezolucyę p. Makucha, która opiewa:

(*czyta*)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przy układaniu budżetu na r. 1911 uwzględnił petycyę: Ruskiego Domu akademichiego — o stałą subwencyę“.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Celem zdania sprawozdania z dodatkowej petycyi ma głos p. Abrahamowicz.

P. **Abrachamowicz.** Wysoki Sejmie! Już po oddaniu referatu mego do druku, weszła petycya do Wysokiego Sejmu do l. 5527 zasłużonej artystki teatru skarbkowskiego Rozety Woleńskiej o zasiłek z powodu ciężkiej choroby, wymagającej dłuższej kuracyi. Mając w żywej pamięci zasługi zarówno tej artystki, jak również jej męża, znanego artysty polskiego Woleńskiego, który około lat 40 oddawał zasługi swoje scenie lwowskiej, pozwalam sobie w porozumieniu z prezydyum komisyi budżetowej uczynić wniosek o udzielenie pani Woleńskiej zasiłku jednorazowego w drodze łaski w wysokości 200 K.

Marszałek. JF. P. Abrahamowicz postawił następujący wniosek: (*czyta*)

„Załatwiając petycyę l. 5529 komisya wnosi „poz. 93 a) p. Woleńskiej jednorazowy dar z łaski 200 K“.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje ten wniosek JE. P. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Ponieważ innych cyfrowych wniosków do rubryki V nie ma, przeto poddam pod głosowanie wszyskie pozycye rubryki V-tej o ile nie zostały uchwalone.

Kto przyjmuje wszystkie dotąd nie uchwalone pozycye wydatków i dodatków rubryki V budżetu krajowego na r. 1910, zgodnie z wnioskiem komisyi, oraz z jej rezolucyami, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Przystępujemy do rezolucyi.

Najpierw są rezolucye p. T. Starucha, które opiewają (*czyta*):

„Wzywa się Radę szkolną krajową, aby przy udzielaniu pożyczek gminom na budowę szkół — spłaty tychże rozdzielał w równej mierze na gminę i obszary dworskie“.

„Wzywa się ck. Radę szkolną krajową, aby w ruskich szkołach ludowych zarządziła prawidłową naukę pisowni i gramatyki ruskiej.

Rozprawa ottwarta.

Dla uzasadnienia tych rezolucyi ma głos p. T Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Ja wże w mojij besidi tutky wyhołoszenij pry rubryci o proświti nawiw fakta za budowu szkił. Na budowu szkił zatiachaje sia pożyczki i tuju pozyczku spłaczujut wykluczno selany, nakładajuczy tiahar na swij budżet hromadzkyj, a dosy obszary dworski sut zowsim pomynani.

Uważaju, szczo toj selanyn je newynnyj, bo ne rozumije sia na tim, ałe wynni sut własty, kotri nakładajut to, a to w perszij miri Starostwo i Rada szkilna okružna, a w druhij miri Rada szkilna krajewa.

Je koneczno potribne, szczoby w tych słuczajach, de sia zatiahaje pozyczkie bezprocentowi i musyt sia ji zwernuty, szczoby ta repartycyja buła riwnobiżno rozłożena. Bo je stilko słuczajiw, de hromeda zatiahaje pozyczku, z kotroju zakonno do zwernenia maje prypadaty na obszar dwirskyj 120%, a tym czasom ciłyj tiahar spadaje na bidnych selaniw, a obszar dwirskyj wymykaje sia wid tych obowiazkiw, kotri zakonom je nałożeni. Je dlatoho koneczno potribne, szczoby Rada szkilna krajewa pry udiłeniu tych bezprocentowych pozyczok baczyła na to, szczoby tiji pozyczky buły riwnomirno rozłożeni, jak zakon każe, na hromady i na obszary dwirski.

Proszu o pryniatie mojij rezolucyji, bo w nij ne rozchodyt o niczo inszoho, jak o se, szczoby selany ne ponosyły tych tiahariw, jaki obszary dwirski majut ponosyty.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński**. Co do rezolucyi p. T. Starucha mogę powiedzieć że jest nie jasną, bo pożyczek nie zaciągają ani obszary dworskie, jako takie, ani obszary dworskie, jako partycypujące w budowie szkoły.

Ale ponieważ sprawa jest zasadnicza wnoszę, ażeby odesłać rezolucyę p. T. Starucha do Wydziału krajowego dla zbadania, i zdania ewentualnie z niego sprawy.

Marszałek Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem formalnym p. sprawozdawcy. Kto przyjmuje wniosek formalny p. Sprawozdawcy, ażeby rezolucyę p. T. Starucha odesłać do Wydziału krajowego do zbadania i ewentualnego sprawozdania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do rezolucyi p. Lewickiego, która opiewa

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby zbadał w jakim stadyum znajduje się sprawa budowy ruskiego narodowego teatru we Lwowie i na podstawie tych badań przyszedł z wnioskiem na najbliższej sesyi sejmowej w przedmiocie subwencyi krajowej na budowę narodowego teatru ruskiego we Lwowie“.

Rozprawa otwarta. Dla uzasadnienia tej rezolucyi ma głos p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

W sehoricznim krajewim budżeti na r. 1910 tak samo, jak w poperednych budżetach podybujemo poważni kwoty preznaczeni na pidmohy budowy polskych teatriw u Lwowi i Krakowi.

I my zastupnyki ruskoho naroda ne majemo niczo protyw toho, szczo Wy Panowe Polaki starajete sia o płekanie swojej narodnoji sceny polskoji u Lwowi i Krakowi. Ne majemo takoż niczo protyw toho, szczo Wy domahajete sia pidpomohy z fondiw krajewych, bo sia sprawa je zahalna, suspilna. Ałe z druhoho boku musymo nasz żal wyrazyty, szczo w dotycznych pozycyjach krajewoho budżetu dosy ne ma ni odnoji pozycyji z tytułu pidpomohy krajewoji na cil budowy naszoho narodnoho ruskoho teatru u Lwowi.

Sprawe ta buła wże predmetom doślidiw, a nawit predmetom riszenia Wysokoho Sojmu z r. 1904. I todi poperednyj Sojm postawyw komitetowy budowy narodnoho ruskoho teatru u Lwowi tak twerdi, tak tiażki a nawit ponyżajuczi usłiwia, szczo komitet budowy

ruskoho narodnoho teatru u Lwowi ne mih na tych usłowynach pryniaty pryreczonoji subwencyji krajewoji.

Todi Sojm poriszyw szczo w zasadi pryznaje na budowu ruskoho teatru subwencju w wysoty $^1/_8$ czasty kosztiw dijsnych wystawłenia budynku teatralnoho, — szczo najwyższe do sumy 300.000 kor. ałe z zasteriżeniem, szczo budynok sej maje buty użytyj na predstawłenia teatralni wykluczno, a kromi seho na koncerta-

Wże seho perszoho usłiwia my ne mohły pryjmaty z uwahy na toje, szczo nasz teatr jest teatrom wandriwnym i ne bude mih wid razu prystupyty do stałych wystaw teatralnych u Lwowi, tak, szczo szczoriczno buwby teatr czerez czast' roku u Lwowi, a czerez wilnuju czast' roku musiwby wynajmowaty salu na jenszy predpryjemstwa, szczoby pokrywaty koszta administracyji i amortyzacji seho budynku. Take zasterczenie buło wykluczeniem widdania sali na wsi obchody narodnyji — a se nas wiażet i robyt nam nemożływem westy nasz naridnyj teatr.

Druha postanowa buła toho roda, szczo rada fundacyjna, jaka maje sia składaty z człeniw 11, z kotrych 5 imenuje Wydił krajewyj szestoho Rada korol. stoł. m. Lwowa — se znaczyt szczo my Rusyny w uprawi naszoho ruskoho narodnoho teatru małybyśmo łysze 4 hołosiw — otże menszist'.

Panowe pryznaśte, szczo take usłowie jest nemożływe do pryniatia.

(P. T. **Staruch**. A jakby wam take usłowie postawyty, szczoby my mały bilszist w uprawi waszych teatriw — szczobyśte skazały?).

Tak! szczobyśte skazały, kołyb wam takie zasteriżenie postawłeno, aby Rada administracyjna tak w krakiwskim jak lwiwskim teatri polskim, buła w swojij bilszosty ruska? Czyżbyśte znesły, abyśmo do administracji waszoho teatru sia wmiszowały? A chtoż znaje lipsze, jakiji potreby maje teatr narodnyj ruskyj — jak my? W naszim teatri my musymo maty bilszist.

Rozumijemo, szczo koły kraj i hołow. misto pryczyniajut sia znacznoju kwotu na cil wybudowania ruskoho teatru, koły kraj pidmahaje naszu sztuku subwencjamy to musyt maty takoż jakyjś hołos, jakyjś wpływ, ałe ne może maty bilszosty, perewahy.

Take zasteriżenie wiazało nas pid zhladom administracji i wedenia w napriami sztuk teatralnych, prosto nas ponyżało, tak, szczo ne mohły jeho pryniaty.

A buło jeszcze odno zastereżenie, szczo systemizowanie prowodnyka artystycznoho pidlahaje takoż zatwerdżeniu Wydiłu krajewoho.

Rozumijete otże Panowe, szczo my na takich usłiwiach ne mohły pryjmaty — i szczo tak taja sprawa ne może buty poriszena.

I koły nyni ja jeszcze raz pidnoszu hołos iz toho miscia, to ne z prywodu mowby narid ruskyj ne buw sposibnyj własnymy syłamy diła teatru dowerszyty.

(P. T. **Staruch**. Bude! Bude!).

ałe z prywodu, szczo koły z fonda krajewoho, na kotryj składajut sia podatki netilko polskych ałe i ruskych żyteliw, Panowe dajete znaczni pidmohy na polskyj teatr u Lwowi i Krakowi, to pryjmit tuju samuju zasadu, zasadu sprawedływosty nacjonalnoj, i skażit bez zastereżeń, szczo i nam sia należyt na cil budowy ruskoho nacjonalnoho teatru subwencja krajewa.

Nasz narid widczuwaje potrebu teatru w oseredku kraju, w misti Lwowi; płoszczad pid budynok jest zakupłena i czast' ciny jest wże spłaczena, wże wikińczujut' sia plany i w najkorotszim czasi pryjde do budowy na stoci użyć Sykstuskoj, Lwa Sapihy i Kopernyka.

Narid ruskyj, widczuwajuczy potrebu swojeho nacjonalnoho teatru, zbyraw łepty na toj cil i zbere pewno, szczo jeszcze budę potreba.

(*Brawa*).

Odnak uzhladniajuczy, szczo rozwij ruskoho teatru narodnoho wiaże sia z rozwydkom sztuki dramatycznoj, szczo pryczyniaje sia do zahalnoho obrazowania suspilnosty, ne możem pomynaty, szczoby tuju sprawu jeszcze raz ne zaakcentowaty i ne postawyty w imeny ruskoho naroda żełania, aby na jenszych, sprawedływych usłiwiach kraj pryjszow z konecznoju pidmohoju z fondiw krajewych na cil budowy naszoho narodnoho teatru.

Odzywaju sia w tij chwyli do Was Panowe w imeny ruskoho naroda, szczobyśty dały nyni prywit' do postawłenia

jenszych usłowij, takich, szczoby my mały bilszist' w uprawi naszoj narodnoj instytucji, usłowij, jakiby widpowidały sprawedływosty. — jakiby można z naszoj storony pidniaty i pryjmaty bez naruszenia czesty narodu.

Stawlaju otże ślidujuczu rezolucju i proszu o jejij pryniatie.

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby zbadał w jakim stadyum znajduje się sprawa budowy ruskiego narodowego teatru we Lwowie, i na podstawie tych badań przyszedł z wnioskiem na najbliższej sesyi sejmowej w przedmiocie subwencyi krajowej na budowę narodowego teatru ruskiego we Lwowie".

(*Liczne brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

Wysoka Izbo!

Za tokiem wywodów szan. posła Lewickiego tym razem nie pójdę. Skonstatować mi jedynie wypada że ta Wys. Izba zawsze przejętą była jak najlepszemi intencyami dla sceny ruskiej, i że rezolucyę, którą szan. poseł Lewicki Sejmowi do przyjęcia proponuje, ja jako sprawozdawca Rubryki subwencyj dla teatrów, najgoręciej Wys. Izbie polecić mogę.

Zaznaczam, że o ile intencye Wys. Izby dla sceny ruskiej zawsze były i są najlepsze, o tyle z drugiej strony chodziło i chodzić musi o zabezpieczenie egzekutywie tego Sejmu należytej kontroli nad prowadzeniem sceny, a więc o postawienie teatru ruskiego równorzędnie z naszymi teatrami narodowymi.

Gdyby nie pewne uprzedzenia, które przed kilku laty odgrywały bardzo ważną rolę w tej całej akcyi i rozprawach ówczesnych, rzecz byłaby dawno załatwiona.

Mam nadzieję, że uprzedzenia ustąpią miejsca rzeczowemu sądowi i że uznanem będzie jako słuszne to, co w całej akcyi kraju niewzruszonem pozostać musi, t. j. że funduszami, któremi kraj zasila poszczególne instytucye, włada jego najwyższa magistratura i nad ich należytem użyciem czuwać musi.

Proszę Wys. Izbę o przyjęcie rezolucyi p. Lewickiego.

Marszałek. Podaję obecnie do głosowania rezolucyę p. Lewickiego, którą przyjął p. Sprawozdawca. Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Dalej są rezolucye p. Długosza które opiewają (*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, aby w najkrótszym czasie zwołała dodatkową ankietę, celem zastanowienia się nad sprawą zmiany ustawy kraj. szkolnej z dnia 24 kwietnia 1894 a w szczególności §. 7 i 9 tejże ustawy oraz celem obmyślania środków, mających zapobiedz stałemu podupadaniu budynków szkolnych.

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, by na najbliższej sesyi przedłożyła wnioski oparte na wynikach wszystkich odbytych już ankiet w r. 1909 w sprawach szkolnictwa, oraz zwołać się mającej ankiety.

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową aby zniosła reskrypt z dnia 22. września 1908 L. 44.934 wstrzymujący przekształcenie szkół 1 i 2 kl. na więcej klasowe.

Rozprawa otwarta czy żąda kto głosu?

P. **Piniński.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma p. Piniński.

P. **Piniński.** Kwestye szkolne, poruczone w rezolucyi p. Długosza są tego rodzaju, że obecnie ich tu uchwalić nie możemy, stawiam przeto wniosek na odesłanie tych rezolucyj do komisyi szkolnej z poleceniem zdania sprawy jeszcze z bieżącej sesyi.

P. **Kozłowski.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski.** Przypominam Wysokiej Izbie, że postawiłem już wniosek, aby wszystkie rezolucye postawione w sprawach funduszu szkolnego i w sprawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej, były odesłane do komisyi szkolnej z poleceniem zdania sprawy jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej w porozumieniu z komisyą budżetową, jeżeliby to było wskazane.

P. **Piniński.** Przychylam się do tego wniosku.

Marszałek. Rozprawa nad wnioskiem p. Kozłowskiego otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek odesłania rezolucyi p. Długosza do komisyi szkolnej z poleceniem zbadania i zdania sprawy jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej w porozumieniu z komisyą budżetową, jeżeliby było to wskazanem, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Dalej jest rezolucya p. Kędziora która opiewa:

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, ażeby w jak najkrótszym czasie pomnożyła ilość klas i stałych sił nauczycielskich w szkołach ludowych wiejskich, w których frekwencya jednej klasy wynosi w myśl ustawy z 23. maja 1895 Dz. u. kr. Nr. 57 stale ponad 80 dzieci, a w szczególności w powiatach Mieleckim, Tarnowskim, Żywieckim, Ropczyckim, Dąbrowskim, Bialskim i Podhajeckim".

Również i do tego wniosku odnosi się uchwalony formalny wniosek p. Kozłowskiego.

P. **Wasung.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma p. Wasung.

P. **Wasung.** Sprawa poruszona wnioskiem p. Kędziora jest już załatwioną sprawozdaniem p. Adama i dlatego jestem zdania, że odsyłanie tego wniosku jeszcze raz do komisyi jest bezprzedmiotowe. Wnoszę by nad tym wnioskiem obecnie głosować, bez odsyłania do komisyi.

Marszałek. Jest wniosek formalny p. Kozłowskiego, aby i ten wniosek odesłać do komisyi szkolnej i wniosek p. Wasunga, aby obecnie już nad wnioskiem p. Kędziora głosować.

Podam najpierw do głosowania wniosek p. Kozłowskiego, który opiewa:

(*czyta*):

„Odesłać rezolucyę p. Kędziora do komisyi szkolnej z poleceniem zbadania i zdania sprawy jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej w porozumieniu z komisyą budżetową, jeżeliby było wskazanem.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania, Kto przyjmuje wniosek p. Kozłowskiego zechce rękę podnieść. ((*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie jest rezolucya p. Battaglii, która opiewa:

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową. zbadał potrzebę wydatniejszego na przyszłość poparcia Kursu naukowego żeńskiego w Tarnowie, subwencyowanego w myśl uchwały Sejmu z 11. lipca 1902 i o tem Sejmowi zdał sprawę".

Dla uzasadnienia ma głos p. Battaglia.

P. **Battaglia.** Wysoka Izbo!

Nie będę długo zabierał czasu motywowaniem mego wniosku, zwłaszcza że przed tygodniem umotywował go dostatecznie p. Tertil.

Kursa żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie wypełniają funkcyę bardzo ważną, albowiem zastępują państwowe seminaryum nauczycielskie na wielkiej połaci kraju od Krakowa do Przemyśla, gdzie niema ani jednego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego.

Kursa te rozwijają się bardzo pomyślnie i wykazują bardzo bardzo dobre wyniki.

Deficyt jednak, który te kursa wykazują będzie teraz o wiele większy, ponieważ rozszerzono zakład z 3 lat nauki na 4 lata. Niedobór wynosi obecnie 2586 K.

Licząc się jednak ze sytuacyą budżetu w porozumieniu z kolegą p. Tertilem nie stawiam propozycyi aby już obecnie kwotę 800 K wstawianą od r. 1902 corocznie do budżetu podwyższono, lecz by sprawę odesłano do Wydziału krajowego, z poleceniem, by Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadawszy dokładnie sprawę na przyszły rok przygotował wnioski, umożliwiające wydatniejsze poparcie tej dla kraju tak pożytecznej instytucyi.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński**. Zgadzam się z tą rezolucyą i przyjmuję ją.

Marszałek. Przystępujemy zatem do głosowania. Kto przyjmuję tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya p. Jedynaka która opiewa:

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Radę szkolną, aby wzięła pod rozwagę i dokładnie zbadała sprawę zniesiena mundurków w szkołach średnich i zdała sprawę z wyniku badania na najbliższej sesyi".

Dla uzasadnienia rezolucyi głos ma p. Jedynak.

P. **Jedynak**. Wnoszę na odesłanie tej rezolucyi do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkniętą. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński**. Zgadzam się z tym wnioskiem.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Dalej jest rezolucya p. Merunowicza która opiewa:

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, ażeby wspólnie z komisyą krajową dla spraw przemysłowych wzięła pod rozwagę plan urządzania kursów specyalnych, jakoteż systematycznego mnożenia w kraju zawodowych szkół robót kobiecych o praktycznym kierunku zarobkowym tj. szkół mających na celu ułatwiać kobietom zarobkowanie robotami ręcznemi, ażeby i na tem polu swojskie wyroby miejscowe mogły zastępować w w handlu obcokrajowe towary".

Dla uzasadnienia rezolucyi głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz**. Nie będę długo zabierał czasu Wysokiej Izbie długiem uzasadnieniem mego wniosku a wnoszę tylko na odesłanie mego wniosku wraz z innymi tego rodzaju do komisyi szkolnej z poleceniem zdania sprawy jeszcze w ciągu bieżącej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński**. Zgadzam się z tym wnioskiem.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, aby rezolucyę p. Merunowicza odesłać do komisyi szkolnej z poleceniem zbadania i zdania sprawy jeszcze w ciągu tej sesyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Marszałek. W myśl §. 18. regulaminu, ponieważ już przez 8 dni po 5 godzin Izba nad budżetem obradowała, ponieważ dalej Izba uchwałą swoją z dnia 25. stycznia 1910, ten termin regulaminem określony o 3 dni przedłużyła a ponieważ w tej chwili już i te 3 dni się skończyły, przeto obecnie ogłaszam rozprawę budżetową za ukończoną i podam do głosowania wszystkie nieuchwalone dotąd pozycye wydatków i dochodów pozostałych rubryk budżetu krajowego na rok 1910 według wniosku komisyi budżetowej i wraz z jej rezolucyami.

Podaję te pozycye i wnioski wszystkie razem do głosowania. Kto przyjmuje wszystkie nieuchwalone dotąd pozycye wydatków i dochodów pozostałych rubryk budżetu krajowego na rok 1910 według wniosku komisyi budżetowej i wraz z jej rozolucyami, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Obecnie powinnibyśmy przystąpić do ustawy finansowej, ponieważ jednak w punkcie 3-cim porządku dziennego referowanym przez p. Kozłowskiego są jeszcze drobne wnioski cyfrowe, które wypłyną o ile zostaną przyjęte na ustawę finansową, przeto proszę p. posła Kozłowskiego, by przedstawił wnioski według punktu 3-go porządau dziennego, a następnie poproszę p. sprawozdawcy jeneralnego, by zechciał podać tylko cyfry proponowane przez ustawę finansową.

Następuje zatem sprawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p. (**Aleg 651**),

Sprawozdawca poseł Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**:

(*Czyta*):

Sdrawozdanie komisyi budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Wysoki Sejmie!

Z powodów w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 3. września 1909, LW. 92.050/1909 wymienionych Komisya budżetowa wnosi:

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Stanisławowi Firlicińskiemu p. 5.) nauczycielowi tymczasowemu w Krakowie, przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie w kwocie 360 K rocznie, na wypadek uwolnienia ze służby, począwszy od dnia 1. stycznia 1910 r.

2. Józefowi Krallowi (p. 6.) nauczycielowi pomocniczemu w Kropiwnie, przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie w kwocie 500 K rocznie, na wypadek uwolnienia ze służby, począwszy od dnia 1. stycznia 1910 r.

3. Leopoldowi Barzyckiemu (p. 10.) byłemu nauczycielowi przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie w kwocie 500 K rocznie, począwszy od dnia 1. stycznia 1910 r.

4. Herzowi Ehrlichowi (p. 13.) byłemu nauczycielowi religii mojżeszowej w szkołach ludowych przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie w kwocie 500 K rocznie, począwszy od dnia 1. stycznia 1910 r.

5. Anieli Schrottmannównej (p. 26.) emerytowanej nauczycielce wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury siedm lat służby z lat służby przed przerwą i podwyższa emeryturę z 500 na 605 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1910 r.

6 Natalii Szemańskiej (p. 28.) emerytowanej nauczycielce wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury dwa lata służby i podwyższa odpowiednio emeryturę, począwszy od 1. stycznia 1910 r.

7. Maryi Hołejkowej (p. 30.) wdowie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 400 K rocznie i dodatek dla dwojga małoletnich dzieci w kwocie po 80 K rocznie dla każdego dziecka, aż do czasu osiągnięcia przez każde dziecko 20 roku życia lub wcześniejszego zaopatrzenia, począwszy od dnia 1. stycznia 1910 r.

8. Filomenie Prokopowiczównej (p. 31.) emerytowanej nauczycielce, podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę z 250 na 400 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1910 r.

9. Maryi Ksawerze dw. im. Kummer de Kummersberg (p. 32.) sierocie po nauczycielce, przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie w kwocie 240 K. rocznie, aż do ukończenia 24 roku życia, lub wcześniejszego zaopatrzenia, począwszy od 1. stycznia 1910 r.

10. Leontynie Odlewanej (p 33.) wdowie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 400 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1910 r.

11. W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego do Lw. 147.521/909 Ls. 5477. Sejm wlicza do emerytury w drodze łaski Maryi Janikowskiej, emerytowanej nauczycielce pięć lat służby za czas od 1. września 1880 do końca sierpnia 1885, a to już od dnia spensyonowania t. j. od 1. lutego 1908.

II. Jednorazowy zasiłek przyznaje Sejm w drodze łaski:

a) Andrzejowi Nowakowi byłemu nauczycielowi (p. 14.) w kwocie stu (100) K;

b) Waleryi Gabryelskiej wdowie po nauczycielu (p. 27.) w kwocie stu (100) K. na pokrycie kosztów pogrzebu jej męża;

c) Małgorzacie Rączkowej wdowie po nauczycielu (p 41.) w kwocie stu pięćdziesięciu (150) K.

Sumę tych zasiłków, stanowiących kwotę trzysta pięćdziesiąt (350) K wstawia Sejm do Rubr. IV. poz. 16 c) wydatków preliminarza budżetu funduszu szkolnego krajowego na r. 1910.

III. Nad petycyami:

Jerzego Derszki (p. 1.), Karola Fuczka (p. 2.), Józefa Wiązowskiegpo (p. 4.), Jana Soczyńskiego (p. 7.), Józefa Zielińskiego (p. 8.), Natana Szypera (p. 9.), Leopolda Gerstmana (p. 11.), Józefa Mieleckiego (p. 12.), Józefa Żakiego (p. 15.), Jakóba Bilikowskiego (p. 16.), Marka Singera (p. 17.), Aleksandra Mielniewicza (p. 18.), Jana Tytora (p. 19.), Piotra Swiątkiewicza (p. 20.), Grzegorza Cara (p. 21.), Marceli Kawskiej (p. 22.), Antoniny Androchowiczównej (p 23.). Anieli Androchowiczównej (p. 24.). Amalii Reisowej (p. 25.), Anieli Połomskiej (p. 29.), Mela-

nii Dąbrowskiej (p. 34.), Maryi Bernowskiej (p. 35.), Balbiny Dąbrowskiej (p. 36.), Pauliny Sławskiej (p. 37.), Seweryny Mirkowskiej (p. 38.), Maryi Staroniakowej (p. 39.), Zofii Pomastkowej (p. 40.), Heleny Buglowej (p. 42.), Olgi Dubównej (p. 43.), Emilii Melechowej (p. 44.), Bronisławy Skibowej (p. 45.), Bronisławy Bielowskiej (p. 46.) — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Wasung**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung**. W odniesieniu do rubryki „Petycye“ muszę zauważyć, że komisya szkolna i budżetowa także w ostatnich czasach nie były w stanie merytorycznie załatwić całego szeregu petycyi, według których należałoby emerytom dawnego stylu i podupadłym jednorazowymi darami przyjść z pomocą.

Dlatego stawiam wniosek, żeby oprócz sum objętych sprawozdaniem przedstawionem przez posła Kozłowskiego wstawić

(*czyta*).

„Przyznaje się kredyt w wysokości 2600 K na jednorazowe dary z łaski do rozporządzalności Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową, dla ewentualnego uwzględnienia podań ze sfer nauczycielskich, które to podania wpłynęły do Wys. Sejmu, nie zostały jednak przezeń załatwione“.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**. W sprawie poruszonej przez wniosek p. Wasunga nie ma uchwały komisyi budżetowej, ale jej przewodniczący z wnioskiem tym się zgadza.

Marszałek. Proszę zająć miejsca. Podam przedewszystkiem do głosowania wszystkie wnioski komisyi budżetowej en bloc. Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Nadto p Wasung postawił wniosek:

(*czyta*).

„Przyznaje się kredyt w wysokości 2600 K na jednorazowe dary z łaski, do rozporządzalności Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową, dla ewentualnego uwzględnienia podań ze sfer nauczycielskich, które to podania wpłynęły do Wys. Sejmu, nie zostały jednak przezeń załatwione.“

Kto ten wniosek popiera zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Lto przyjmuje wniosek p. Wasunga zechce powstać Obawiam się, że po chwili będzie jednomyślność,

(*Wesołość*).

więc wolę zaraz stwierdzić, że wniosek został przyjęty.

Proszę obecnego p. sprawozdawcy generalnego, by podał do wiadomości Izby projekt ustawy finansowej tak jak on obecnie opiewa.

Generalny sprawozdawca p. **Milewski**

(*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1810 ustanawia się wydatki funduszu kraj. w sumie 58,263.056 K a dochody własne z tego funduszu w sumie 25,509.133 K.

II. 1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1910, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezgośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego padatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego. domowo-klasowego i 5% podatku od domów wolnych po 72 g od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz, u. p. Nr. 220, z wyjętkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości po 78 g. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych w wysokośei po 67 g, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 73 g.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1910 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszy-

stkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, d, e, f pozycyi 18, oraz między pozycyą 17 (na dyurna urzędu pośrednictwa pracy), a rubryką XVI. pozycyą 10 (wydatki rzeczowe urzędu pośrednictwa pracy);

c) w rubryce VIII., między pozycyami 6 i 7, tudzież między pozycyami 11, 12, 13 i 14;

d) w rubryce X. między pozycyami 25 c i 27, dalej 30, 36 i 37, dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkół ogrodniczych w Tarnowie i Wulce Kapitańskiej i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyomi każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycyami 87 b (1—8) i poz. 87 (ad 12);

e) w rubryce XI., między pozycyami 1, 2 i 6;

f) w rubryce XII., między pozycyami 109 i 187; 172, 174, 175 i 177, wreszcie między pozycyami działów A, B C i E, w granicach każdego z tych działów, z osobna i tylko w wydatkath zwyczajnych.

III. a) Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki amortyzacyjnej aż do wysokości 13,764.376 K w gotówce, przeznaczonej na pokrycie reszty niedoboru roku 1910.

b) Na oprocentowanie i umorzenie zaciągniętej pożyczki wstawiać będzie Wydział krajowy odpowiednią kwotę do każdorocznego preliminarza funduszu krajowego.

Marszałek. Poddam w myśl §. 18. regulaminu pod głosowanie całą ustawę finansową tak, jak została tu przedstawioną. Kto przyjmuje ustawę finansową, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Milewski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Mamy jeszcze wniosek nagły p. Skołyszewskiego, w sprawie zezwolenia wszystkim gminom wiejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu i wina.

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wysoka Izbo!

Fakt, że bieżącej sesyi z kilkudziesięciu miast wpłynęły petycye do tej Wysokiej Izby z prośbą o przyznanie prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych skłania mnie, ażeby w tej tak ważnej sprawie wystąpić w w formie niezwykłej, w formie wniosku nagłego, w tym celu, ażeby również to samo prawo zostało przyznane wszystkim gminom, których dążnością jest również uzyskać udział w podobnych dochodach, jakie przyznano miastom.

Powszechne jest narzekanie na obecnie panującą anarchię gminną, ale też przyznać musimy, że powodem dzisiejszej nioudolności gospodarki gminnej jest brak środków finansowych na sprawowanie dobrej administracyi.

(*Brawa*).

Wszelkie dążności samorządne bez odpowiedniego poparcia finansowego są czczym frazesem.

Autonomia nie oparta na własnych dochodach nie może być sprężystą, nie może nigdy poszczycić się jakimiś poważniejszymi rezultatami.

Dla tego też wszelkie narzekania na naszą administracyę gminną są uzasadnione, ale przyczyną tego niedomagania jest przedewszystkiem opłakany stan finansów gminnych.

Miasta w swoich petycyach powiadają, że obecne dodatki, jakie miasta opłacać muszą na sprawowanie samorządu gminnego, są tak wielkie, że z doliczeniem do nich dodatków powiatowych i

krajowych przekraczają w niejednym wypadku kwotę 100% i dochodzą czasem do 200%.

Otóż panowie, jeżelibyście wzięli pod uwagę budżety gminne i obciążenia gminne a również wszystkie potrzeby autonomiczne tak gminne jak powiatowe jak krajowe i do nich zechcieli niejednokrotnie policzyć konkurencye kościelne, które we wielu gminach są bardzo wysokie, wówczas musielibyście się przekonać, że ilość płaconych dodatków do podatków bezpośrednich przekracza w niektórych gminach 400% a ilość gmin takich, w których wszystkie podatki gminne przekraczają 300% ewentualnie 200% jest tak znaczną, że nie mając dat statystycznych przed sobą twierdzić muszę stanowczo, że więcej jak połowa gmin w kraju płaci tych dodatków na cele autonomiczne wyżej 200%.

Nie będę tu wchodził w genezę i przytaczał powodów, że najsilniejszy czynnik jakim być powinien pod względem podatkowym i nie podatkowym, jak obszar dworski, został w sposób nadzwyczaj nieracyonalny swego czasu wyzwany z organizmu gminnego i wielką szkodą dla niego i całej gminy.

Nie jest to rzecz, którąby można w tej chwili załatwić.

Miasta które starają się obecnie o przyznanie im prawa pobierania dodatków gminnych od napojów spirytusowych, przytaczają rozmaite motywy.

Tutaj na wstępie zaznaczyć muszę że ani ja, ani o ile przypuszczać mogę stronnictwo, do którego mam zaszczyt należeć choć o tem mowy i szerszej dyskusyi u nas nie było, zasadniczo nie będziemy się sprzeciwiać słusznym domaganiom się miast udzielania im prawa uchwalania dodatków gminnych od napojów spirytusowych.

Uważam to żądanie za słuszne i zupełnie racyonalne jeżeli miasta w swojej petycyi powiadają, że starać się o to powinny i muszą, ażeby poziom gospodarczy tych miast w kraju znajdował się przynajmniej w przybliżeniu na tym samym poziomie co poziom administracyi miast zachodnich.

Uważam to za argument i motyw słuszny i według mnie przekonywujący.

Ale również proszę panów, stojąc na zasadzie zupełnej równości tak miast jak wsi musimy żądać i dążyć do tego, ażeby poziom gospodarczy i administracyjny naszych wsi odpowiadał przynajmniej w połowie jeżeli już nie całkowicie poziomowi gospodarczemu i administracyjnemu wsi na zachodzie.

Jeżeli wszędzie na zachodzie konstrukcya podatkowa jest taka, że gmina ma możność nakładania pewnych dodatków od artykułów spożywczych na cele pokrywania administracyi podatkowej, to tak samo musimy się o to postarać, ażeby te środki zostały naszym gminom przyznane, bo tylko w tym wypadku będą one mogły pokrywać te swoje koszta samorządu.

Przeciw prawu gmin wiejskich i miejskich nakładania dodatków od napojów spirytusowych podnosi się jako jeden i najważniejszy argument ten, że u nas środki konsumcyjne są i tak bardzo znacznie obciążone i że prawo nakładania dodatkowych opłat udzielone gminom, jeszcze silniej konsumcyę obciąży.

Otóż według mnie, argument ten nie jest zupełnie słuszny.

Przedewszystkiem środki te konsumcyi u nas w kraju były obecnie już silniej obciążone niż to się stać może w razie przyznania gminom tak wiejskim jak i miejskim tego prawa nakładania opłat miejscowych o jakie się miasta upominają i o jakie się my w naszym nagłym wniosku upominamy.

Jak wiadomo, w całym kraju prócz Lwowa i Krakowa, które stanowią zupełnie odrębny okręg poborczy, istnieje prawo propinacyi.

Prawo propinacyi jakie dziś jest nie jest niczem innem jak również inną odmienną drogą wybierania podatku konsumcyjnego.

To nie jest nic innego, jak opłata podatku konsumcyjnego, tylko według mnie we więcej brutalnej i nieracyonalnej formie, bo wysokość opłat zależy od woli i uznania propinatora.

Propinator tu żadną ustawą i względami nie potrzebuje się krępować, wolno mu nałożyć cenę od jednostki wyszynkowanego napoju jak wysoką zechce.

Jeżeli weźmiemy przeciętną wysokość tej opłaty propinacyjnej jaka w końcu wziąwszy krystalizować się musiała w tej jednostce podawanego napoju czy piwa czy wódki, to wówczas przekonamy

się, że ta opłata wynosi według petycyi tych 131 miast, przynajmniej 18 K od hektolitra piwa, a 100 K sumarycznie od hektolitra spirytusu.

Na wypadek zaś gdyby gminom miejskim i wiejskim przyznane zostało to prawo nakładania opłat od napoi spirytusowych, to ta suma byłaby daleko niższą, bo wynosiłaby sumarycznie 14 K od hektolitra piwa czyli o 4 korony byłaby niższą niż dotychczasowa przeciętna opłata propinacyjna, a tak samo od wódki byłaby ta opłata według obliczenia w petycyi tych 131 miast tak samo wysoką, jak były dotychczasowe opłaty propinacyjne.

Stanowisko i dążność, jaka obecnie daje się odczuwać wśród ludności, ażeby konsumcyę napojów spirytusowych ograniczyć, stanowczo przemawia za przyznaniem gminom również tego prawa, gdyż w danym wypadku droższy napój z pewnością zachętą do zwiększenia konsumcyi danego napoju nie będzie.

Mojem zdaniem nie sprowadzi to również zbytniego obciążenia, gdyż opłata, jaka w tym wypadku jest proponowana według obliczenia, bardzo zdaniem mojem kompetentniej jednostki wynosić może $^1/_3$ h. od kieliszka wódki a niespełna 2 h. od szklanki piwa.

(P. **Stojałowski**: Co to za kompetentna jednostka.)

Jeden z restauratorów lwowskich.

Więc w tym wypadku z pewnością tego kto ma ochotę pić, taka opłata jak $^1/_3$ h. od kieliszka wódki a 2 h. od szklanki piwa, od pijaństwa odstraszyć nie potrafi.

Dalej gdybyśmy wzięli pod uwagę wysokość opłat konsumcyjnych od napojów spirytusowych, płaconych w Galicyi i w ogóle w Austryi i porównali z takiemi opłatami w innych państwach niższemi, to przekonalibyśmy się, że opłata od 1 hektolitra spirytusu w rozmaitej formie we Francyi i Anglii pobierana przekracza nawet 400% a u nas nie dochodzi nawet 200%. A więc uchwalone takie prawo dla gmin nakładania dodatku od napoi spirytusowych silnem obciążeniem w tym kierunku nie będzie. Dlatego też przypuszczam, że wszytkie motywa za udzieleniem gminom miejskim i wiejskim owego prawa nakładania dodatku od napoi spirytusowych w porównaniu z motywami przecież dają znaczną nadwyżkę argumentów, które stanowczo przemawiają za tem, ażeby tak gminom, miejskim, jak i wiejskim, to prawo zostało przyznane.

A zwracam uwagę i na to, że na wypadek, gdyby się nam udało wywalczyć owe prawo dla gmin, to byłoby to jedną z największych zdobyczy autonomicznych, byłoby to uposażeniem administracyi miejscowej w środki do spełnienia jej zadań a tutaj wszelka zasada bez środków pozostaje — jak na wstępie powiedziałem — martwą, która poważnego skutku mieć nie może. Jeżeliby zaś gminom miejskim i wiejskim tego prawa nie udało się wyjednać, to w takim razie nikt inny z tego prawa by nie korzystał tylko rząd.

Bo już obecnie p. minister skarbu na konferencyi powiedział, że w dzisiejszych ciężkich dla Państwa czasach, uważa za najbardziej elastyczny podatek od piwa, i że udział Państwa w tym właśnie podatku uważa za rzecz dla Państwa konieczną, te argumenta ośmieliłem się przytoczyć na poparcie mego wniosku nagłego.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto jeszcze głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. W sprawie nagłości ma głos p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**, Wysokyj Sojme!

Tak w mynuwszyj, jak w tij sesyi czułyśte Panowe, szczo ja sia sprotywlaw takym dodatkom wid alkoholicznych napytkiw, koły taki żadania prychodyły łysz sporadyczno wid pewnych hromad i mistoczok. Ałe koły nyni wnesok p. tow. Skołyszewskoho stremyt do toho, szczoby se prawo uzyskały wsi hromady selski i mijski, to muszu zajawyty, szczo jeśmo za tym, szczo tut wże nawiw p. tow. Skołyszewskyj.

Ja nawedu jeszcze, szczo własne za tym wneskom nahlaczym promawlaje argument, jakyj wy Panowe prytaczały koły iszło o uchwałenie prawa nakładania takych dla poodynokych hromad, szczo imenno czerez ti dodatky poodynoki hromady majut prawo zderżowania pijaństwa i skażu, szczo jesły poodynoki hromady selski i mistoczka majut prawo zderżowania pijaństwa, to je wskazane, szczoby kożda hromada i selska i mijska mała se prawo, bo jeśmo za tym, szczoby pijaństwo w zahali zderżuwaty.

Ja choczu wydity u Was Panowe nyni to dobre serce, czy dijstno Wy jeśte za tym, szczoby se prawo pryznaty sełam i mistoczkam.

Pewno, szczo sełam i mistoczkom pryjszłoby se z pomoczeju, bo kożda hromada, kotra by mała take prawo, znajszłaby sredztwa do pidnesenia swoich materjalnych pidstaw w administracyi hromadskij.

I pry teperisznyj zmini, de propinacja wże za bożeju pomoczeju zczezaje z obłycza hałyckoho kraju i nastuplat może inszi obstawyny, czy pry nadawaniu koncesji szynkarskich, ja sia boju, szczo sia budut diły nadużytia, szczo tut hromady, kotri persze stawyły żadanie, szczoby w perszyj miri buły uzhladneni pry udiluwaniu takych koncesyj i towarystwa proświtni i ekonomiczni, kotri takoż sia domahały w perszij miri uzhladnenia, ne zistanut w należytij miri uzhladneni. Jesłyby se otże se mało pity takoju dorohoju, to nechajby prynajmensze hromady mały prawo nałożyty na konsumcju dodatok.

A ja każu szczo to nemożływe, my zaprotestujemo i zrobymo bojkot. A win skazaw, ja sia ne boju. Pański szlachtyczi ne dadut sobi zrobyty krywdu.

Kołyby hromada distała w swoji ruky szynky, jak skazał JE. Namistnyk to bułoby szcze hirsze pijaństwo. A ja udowadniaju, szczo hromada dała szynkar a my riszuczo by zaprotestowały, kołyby nyni szcze mała nazad . . . .

Tohdy ja jeśm pewnyj, szczo ne ma żadnoho mużyka kotryjby z riszuczym protestom i bojkotom ne wystupyw protyw tomu.

Ja pryjszow do toho perekonania, szczo w razi, jesły . . . . . nechaj hromada bude mała prawa nakładania na brahu podatku. Nechaj chot w toj sposib bude widtiahnena wid używania toji brahy.

Z tych tu pryczyn nawedenych p. Skołyszewskim i mnoju, popyrajemo nahlist i budemo baczyły, czy Wysoka Pałata bude zatym, szczoby i po sełach chłopy mały to prawo, szczo i po mistach.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje nagłość wniosku p. Skołyszewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Nagłość jest uznana. (P. T. Staruch: A pan Cieński ne hołosowaw!)

Czy pod względem formalnym żąda p. wnioskodawca głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Zamykam posiedzenie.

Przy tej sposobności muszę zaznaczyć, że jeszcze jutro we wtorek nie mam zamiaru robić wieczornego posiedzenia. Jednak od czwartku z powodu nawału pracy, mam zamiar robić podwójne posiedzenia.

Dobre nowiny, powinno się zawsze naprzód zapowiadać

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro we wtorek, dnia 1. lutego 1910 o godzinie 10 tej rano, z następującym porządkiem dziennym:

(*Czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Pawlewskiego i tow. w przedmiocie budowy gmachu dla krajowych stacyj doświadczalnych — keramicznej i naftowej, tudzież dla krajowego zakładu geologicznego przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie.

2. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

3. Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

4. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

5. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 21. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

8. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

10. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

11. Sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

12. Sprawozdanie komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

13. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

14. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacyą w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

Zatem następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

72. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 1. lutego 1910.

TREŚĆ.

Urlop p. Sarego.

Spis petycyj. Głos p. T. Cieńskiego na poparcie petycyi ls. 5855.

Wniosek p. Kędziora i tow. w sprawie użycia funduszu państwowego na popieranie chowu i zbytu bydła.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kręźla i tow. w sprawie zbudowania podjazdu kolejowego w Czarnej.

Interpelacya do c k. Rządu p. Dra Kurowca i tow. w sprawie zwlekania z załatwieniem protestu dotyczącego wyborów Rady gminnej w Tomaszowcach, powiatu kałuskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Dra Makucha i tow. w sprawie pomniejszenia trudności przy pobieraniu surowicy, jakie się wyrządza gminie Słobódce leśnej, powiatu kołomyjskiego.

Wniosek p. Bojki jako przewodniczącego komisyi gminnej aby petycye należące do komisyi administracyjnej a przydzielone komisyi gminnej przydzielić do komisyi administracyjnej. Uchwalenie tego wniosku.

Pierwsze czytaniu wniosku posła Pawlewskiego i tow. w przedmiocie budowy gmachu dla krajowych stacyi doświadczalnych — keramicznej i naftowej, tudzież dla krajowego zakładu geologicznego przy c k. szkole politechnicznej we Lwowie. Uzasadnienie wniosku przez wnioskodawcę. Wniosek formalny p. Sodomory na skonstantowanie kompletu. Odroczenie posiedzenia na dziesięć minut z powodu braku kompletu. Po przerwie skonstantowanie kompletu. Apel J. E. Marszałka krajowego do przewodniczących klubów w sprawie wezwania posłów należących do ich klubów aby się regularnie na posiedzeniach Izby jawili. Odesłanie wniosku p. Pawlewskiego i tow. do komisyi budżetowej z poleceniem by zdała sprawę jeszcze w ciągu bieżącej sesyi

Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w dradze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury. W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p Michałowskiego referuje p. Bandrowski. Głos p. Skwarki z rezolucyami. Zamknięcie rozprawy. Głosy pp. Makucha z poprawką i p. sprawozdawcy. Odrzucenie wniosków p. Skwarki i poprawki p. Makucha a uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31 sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie

operacyi agrarnych. W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. St. Mycielskiego referuje p. Sękowski i oświadcza że rezolucya trzecia komisyi nie jest w tej chwili już aktualną. Głosy pp. Lewickiego, Wasunga z rezolucyą, Dumki, Pilata, Kędziora z rezolucyą i komisarza rządowego. Zamknięcie rozprawy. Głosy pp. T. Starucha i sprawozdawcy. Odroczenie rozprawy szczegółowej.
Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 30. przed południem).

Przewodniczący: J E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński, i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.
Obecnych posłów: 118.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 70 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 71 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Poseł Sare prosił o udzielenie mu urlopu do końca sesyi z powodu słabości. Gdy nikt się temu nie sprzeciwił, uważam urlop za udzielony.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** czyta spis petycyj wniesionych po dzień 31. stycznia 1910.

4321. L. s. 5843. Zarząd gminy Słobódka leśna. p. p. Makucha o podwyższenie poboru surowicy — do komisyi solnej.

4322. L. s. 5844. Zarząd gminny w Zakopanem, p. p. Bernadzikowskiego o odpisanie prestacyi drogowych za r. 1898 — 1907 — do komisyi drogowej.

4323. L. s. 5845. Wydział powiatowy w Limanowej p. p. Marsa o przywrócenie prestacyi drogowej w naturze — do komisyi drogowej.

4324. L. s. 5846. dtto p. p. Marszałkowicza j. w. — do komisyi drogowej.

4325. L. s. 5847. dtto w Żywcu p. p. Szweda w spr. zmiany ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

4326. L. s. 5848. Jakób Skulski w Lisowcach p. p. T. Cieńskiego o odpisanie połowy czynszu dzierżawnego za myta w Dobrowlanach — do komisyi drogowej.

4327. L. s. 5849. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Chyrowie p. p. Lewakowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4328. L. s. 5850. Mieszkańcy gminy Laszki murowane p. t. p. o zasiłek na budowę kładki na rzece Strwiążu — do Wydziału krajowego.

4329. L. s. 5851. Dr. Adolf Schmetterling lekarz okręgowy w Uściu zielonem i dr. Jakób Newestiuk lekarz okręgowy w Żabiu p. Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

4330. L s. 5852. Gmina Tarnówka, p. p. Żardeckiego o przydzielenie do powiatu politycznego i sądowego w Łańcucie — do komisyi administracyjnej.

4331. L. s. 5853. Józef Maciej Wodyński artysta malarz w Krakowie p. p. Gniewosza o zasiłek na studya malarskie — do Wydziału krajowego.

4332. L. s. 5854. Komitet budowy ochronki polskiej w Glinianach p. p. Adama o zasiłek — do Wydziału krajowego.

4333. L. s 5855. Gmina Lisowice p. p. T. Cieńskiego o zasiłek na budowę cerkwi — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o Głos p. Tadeusz Cieński. Udzielam mu głosu.

P. Tadeusz **Cieński**. Pozwolę sobie kilku słowami przedstawić stan rzeczy, na którego podstawie gmina Lisowce zanosi petycyę do Wys. Sejmu. Gmina ta jeszcze przed 30 laty już była w tym stanie, że konieczna była budowa tam cerkwi i wówczas to zrobiono kosztorys, który wynosił 15.000 zł. Od tego czasu zaszły znaczne zmiany. Z jednej strony wszystko podrożało i budowa stała się o

wiele kosztowniejszą, z drugiej strony gmina, która należała do tej parafii, Milowce, odpadła od tej parafii, więc także zmniejszyła się ilość konkurujących do tej budowy. Wreszcie w ostatnich czasach znaczne bardzo kłęski elementarne nawiedziły gospodarzy tamtejszej gminy i rzeczywiście trudność byłaby wielka, żeby większe ciężary na nich nakładać. To też rozpoczęta budowa cerkwi jest w tym stanie, że gmina sama radę dać sobie nie może i nie jest w stanie dokończyć tej budowy. Dlatego ja bardzo popieram tę petycyę i proszę, żeby Wysoka Izba zechciała odesłać ją do komisyi budżetowej.

Wiem że już teraz uwzględnienie jej jest trudne, bo budżet uchwaliliśmy ale mógłby ją uwzględnić albo Wydział krajowy albo też byłoby pożądanem uwzględnienie jej przy układaniu następnego budżetu.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. Stanisław Henry **Badeni** (*czyta*:)

4334 L. s. 5856. Komitet ku uczczeniu 500 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem w Krakowie, p. p. Leo o częściowe pokrycie kosztów obchodu — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Leo.

(**Głosy**. Nie ma go).

Proszę tedy o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

4335. L. s. 5757. Towarzystwo Ruska Zachoronka w Drohobyczu, p. p. Kiweluka o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4336. L. s. 5858 Piotr Biega emerytowany nauczyciel w Rzeszowie p. p. Wasunga o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4337. L. s. 5859. Leopoldyna Polla emerytowana nauczycielka w Kleparowie p. p. Rayskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4338. L. s. 5860. Magdalena Keipperowa wdowa po nauczycielu z Demni wyżnej p. p. Adama o stałe zaopatrzenie — do Wydziału krajowego.

4339. L. s. 5861. Konstancya Lisicka nauczycielka w Jezierzanach p. p. Głąbińskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

4340. L. s. 5862. Modesta Szczęsnowiczówna nauczycielka w Bursztynie p. t. p. j. w. — do komisyi szkolnej.

4341. L. s. 5863. Mieszkańcy gminy Dębniki p. p. Jedynaka o zmianę projektu noweli budowlanej uchwalonego przez krakowską Radę miejską — do komisyi gminnej.

4342. L. s. 5864. dtto gmina Prądnik czerwony p. t. p. j. w. — do komisyi gminnej.

4343. L. s. 5865. Jan Humeniuk wójt w Łopatynie p. p. Bojkę o darowanie mu grzywien — do komisyi gminnej.

4344. L. s. 5866. Gmina miasta Nowego Targu p. p. Bednarskiego w sprawie opłat gminnych od napojów spirytusowych po upływie prawa propinacyi — do komisyi administracyjnej.

4345. L. s. 5867. Spółka kamieniarzy Lwów p. p. Battaglię o ułatwienie komunikacyi złomów tatrzańskich do Zakopanego — do komisyi drogowej.

4346. L. s. 5868. Krajowe ognisko nauczycielskie, Lwów p. t. p. o subwencyę na budowę sanatoryum nauczycieli — do Wydziału krajowego.

4347. L. s. 5869. Zw. gminy Gorzejowa p. p. Krężla o zasiłek na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

5348. L. s. 5870. P. u. którem exhibuje się petycye gmin wniesione p. p. Salę przeciw projektowi przymusowych związków rolniczych a mianowicie: Terściana, Zawałów, Sułkowszczyzna, Toki, Wigrownica, Kołaczyce, Kolbuszowa dolna, Mszana dolna, Huta stara, Alfredówka, Głuchów, Słobódka polna Soroka, Skwarzawa, Czyszki, Albigowa, Kątój, Nowosiółka Koropiecka, Brzoza stadnicka, Strzyzów, Żarnowa, Zalesie, Mołowody, Diółkowce, Rdzawa, Niepołomice, Dubienko, Łany, Biała, Wybranówka, Średnia ślednia, Pyszkowce, Gorzyce, Korościatyn, Rusiłów nowy, Rosiłów stary, Brzostowa górna, Zbludna, Kaczorów, Roztoki, Żółków, Zahajpol, Podhajczyki, Ha-

naczów, Smigno, Kotowa Wola, Szczerzec, Abrahamowice, Siemakowice, Zamulińce, Handzlówka, Biały Potok, Trzciana, Zmięca Świlcza, Dąbrowa, Wronowice, Kobełczyna, Ujanowice, Kamienna, Suchorzów, Reniów, Górki, Kułaczkowce, Chodenice, Grosłowce, Dźwinogród, Nagorzanki, Podlesie, Trybuchowce, Maksymowice, Przedmieście dolne ad Sambor. Ostrów, Chmielnik, Małyna, Czukiew — razem 79 — do komisyi agrarnej,

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

Wniosek p. Kędziora i tow. w sprawie użycia funduszu państwowego na popieranie chowu i zbytu bydła.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężla i tow. w sprawie zbudowania podjazdu kolejowego w Czarnej.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi zwolikania z połahodżeniem protestu protyw wyboriw Rady hromadskoji w Tomaszowciach, kałuskoho powita.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi zmenszenia i trudnostyj jaki robyt sia pry pobyraniu surowyci, hromadi Słobidci lisnij, kołomyjskoho powita.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przed przyjściem do porządku dziennego prosił o głos p. Bojko. Udzielam mu głosu.

P. **Bojko**. Wysoka Izbo!

Komisyi gminnej między innemi zostały przydzielone 3 petycye l. s. 5783, 5784 i 5785 gm. Doliny o wyjednanie u rządu prawa nakładania opłat od napojów spirytusowych, gminy Żołyni także w sprawie dodatku od napojów spirytusowych i gminy Leżajska o wyższy dodatek od napojów spirytusowych. Ponieważ te petycye nie kwalifikują się do komisyi gminnej ale do komisyi administracyjnej, dlatego proszę, żeby Sejm te petycye tej komisyi przydzielił.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Pawlewskiego i tow. w przedmiocie budowy gmachu dla krajowych stacyj doświadczalnych — keramicznej i naftowej tudzież dla krajowego zakładu geologicznego przy c. k szkole politechnicznej we Lwowie. (**Alg. 652.**)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. rektor Pawlewski.

P. **Pawlewski**. Wysoki Sejmie!

Przed 22 laty w szkole politechnicznej na opinię grona profesorów, następnie na podstawie opinii sfer przemysłowych, fachowej komisyi wydziału krajowego założono dwie stacye doświadczalne krajowe, mianowicie stacyę dla badania glin, piasków, materyałów do wyrabiania cegieł, dachówek, rur drenarskich i t. d.

Stało się to przed 22 laty kiedy ogólna liczba słuchaczy na politechnice wynosiła 250—300, i rozmiar stacyi był zastosowany do odpowiedniego lokalu. Obecnie kiedy jest 1600—1700 słuchaczy lokalności te są potrzebne wprost dla szkoły. Wskutek tego jedna z tych stacyi, mianowicie dla badania produktów naftowych znalazła się w tem położeniu, że przed kilku laty wymówiono jej lokal i obecnie znajduje się w ciasnym lokalu prywatnym, drugiej stacyi mianowicie ceramicznej już w zeszłym roku połowę lokalu odjęto, a być może, że już w tym roku najbliższym lokal zostanie całkowicie wymówiony. Wskutek tego obie stacye znajdują się w krytycznem położeniu. Jedna umieszczona jest w prywatnym budynku ciasnym, nieodpowiednim, druga zostanie bez dachu. Obie są nadzwyczaj doniosłe dla przemysłu, a kwestya ich istnienia była już ocenianą w radzie sejmowej krajowej, w radzie górniczej, następnie w sejmowej komisyi przemysłowej i w sferach fachowych, które dążą nietylko do podtrzymywania ich ale i rozszerzenia, dlatego, że z jednej strony rozwój przemysłu naftowego jest uznany i wymaga ściślejszej kontroli, z drugiej strony po wprowadzeniu ogniotrwałego

krycia dachów, szczególnie dachówkami z gliny stacya ceramiczna ma cały szereg ważnych zadań i szereg powierzonych sobie robót. Jeżeli się ta druga stacya znajdzie bez dachu, to działalność jej dla przemysłu byłaby ze szkodą dla kraju przerwana.

Prócz tego stacye te mają jeszcze jedno zadanie. Na podstawie umowy statutów zawartych między szkołą politechniczną względnie rządem, a Wydziałem krajowym stacye te dają słuchaczom wyższych lat wydziału chemicznego możność kształcenia się w tych dwóch działach. Obecnie od kilku lat i to się urwało tak, że słuchacze którzy mają prawo do tego dziś tracą to prawo i zajęcia, jakieby im dało uczęszczanie na dwa te działy, prowadzić nie mogą

Sprawa ta jest ważną.

Tego dowodzi już dawniejsza uchwała Sejmu dążąca do postawienia własnego gmachu dla tych działów mianowicie aby wspólnie z rządem dążyć do wystawienia dla tych dwóch stacyi oddzielnego budynku na gruntach politechniki. Otóż obecnie mój wniosek jest ponowieniem tych uchwał, tylko w 2-gim punkcie zawiera jedną zmianę, mianowicie o tyle, że równocześnie sfery fachowe wyrażają potrzebę założenia jeszcze muzeum geologicznego krajowego. Otóż Sejm wskutek tego raczy ponowić a raczej uchwalić następujące wnioski:

(*czyta*).

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do budowy gmachu dwupiętrowego dla krajowych stacyj doświadczalnych — keramicznej i naftowej, tudzież dla krajowego zakładu geologicznego przy c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie na gruncie przez nią na ten cel bezpłatnie dostarczonym.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrycia kosztów budowy z własnych zapasów funduszu krajowego albo też w drodze pożyczki, do umorzenia i oprocentowania anuitetami, które mają być wstawiane w budżety krajowe, aż do zupełnej spłaty wypożyczonej sumy.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z c. k. Rządem umowy względem odstąpienia prawa własności tego gmachu państwu, w zamian za pokrycie połowy kosztów budowy ze skarbu państwa i za zapewnienie stałego w nim pomieszczenia dla krajowych stacyj doświadczalnych — keramicznej i naftowej, jakoteż krajowego zakładu geologicznego.

Pod względem formalnym ośmielam się prosić Wys. Izbę o odesłanie mojego wniosku do komisyi budżetowej z prośbą ażeby jeszcze w ciągu niniejszej sesyi zdała o nim Wys. Sejmowi sprawę.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta.

P. **Sodomora.** Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Sodomora ma głos.

P. **Sodomora.** Pered hołosowaniem proszu o skonstatowanie kompletu.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca, celem obliczenia głosów.

Proszę pp. sekretarzy o obliczenie liczby obecnych.

(*Po obliczeniu.*)

Ponieważ Izba nie jest w komplecie odraczam posiedzenie na 10 minut.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 10. minut 40 przed południem)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 1. lutego 1910.

(Po przerwie o godzinie 11. minut 28 przed południem).

Marszałek. Izba jest w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Zarazem zwracam się z tego miejsca do przewodniczących wszystkich klubów, by począwszy od czwartku zechcieli przyjąć odpowiedzialności za to, żeby Panowie, będący w pewnej organizacyi klubowej, jawili się w odpowiedniej chwili w Sejmie i wytrwali do końca posiedzenia, zarówno dziennego jak wieczornego, gdyby zaś który poseł przybyć nie mógłby mnie zechcieli o tem zawiadomić.

Proszę więc Panów przewodniczących klubów przyjąć wobec Sejmu i kra-

ju odpowiedzialności za to, jeżeli Sejm prawidłowo funkcyonować nie będzie.

(*Liczne brawa.*)

Pan rektor Pawlewski postawił wniosek o odesłanie swego wniosku do komisyi budżetowej z poleceniem by zdała sprawę jeszcze w ciągu bieżącej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wyznaczonej emerytury. (**Aleg. 653**)

W zastępstwie sprawozdawcy p. Michałowskiego, ma głos p. Bandrowski jako sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bandrowski** *zaczyna czytać*):

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p, **Bandrowski** *czyta*:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye do L 2.669, 2.696, 2.705, 2.756, 2.783, 2.855, 2.928, 2.959, 3.111, 3.345, 3.360. 3.374, 3.376, 3.378, 3.412, 3.420, 3.492, 3.548. 3.549, 3.619, 3.641, 3.652, 3.719, 3.720, 3.821, 3.986, 3.906, 3.907, 3.908, 3.911, 3.913, 3.914, 3.917, 3.918, 2,919, 3.941, 3.980, 3.984, 3.985, 4.020, 4.177, 4.179, 4.180, 4.183, 4.211, 4.212, 4.213, 4.223, 4.269, 4.270, 4.278, 4.358, 4.359, 4.394, 4.415, 4.429, 4.430, 4.431, 4.432, 4.433. 4.546, 4.548, 4.550, 4.599, 4.650, 4 651, 4.695, 4.717, 4.722, 4.755, 4.756, 4.778 4.779, jakoteż petycye 2.698, 2.480, 3.144, 3.403, 3.713, 3.714, 3.910, 3.643, 3.618, 3.596, 3.712, 4.268, 1.147, 3.822, 4.189, 4.347, 4.348, 4.350, 4.357, 4.355, 4.547, 4.600, 4.696, 4.718, 4.477.

L. 2.669 Ernestyna Kotlarczukowa o policzenie lat służby.

L. 2.696 Teofil Piszlewicz o policzenie lat służby.

L. 2.705 Jan Posacki o pol. lat służby.

L. 2.756 Teofil Mucha o policzenie lat służby.

L. 2,783 Sabina Wolańska o policzenie lat służby.

L. 2.855 Eugenia Szulmanówna o policzenie lat służby.

L. 2.928 Emilia Witkowicka o policzenie lat służby.

L. 2.959 Michał Szałach o policzenie lat służby.

L. 3.111 Łukasz Czabak o policzenie lat służby.

L. 3.345 Bolesława Bieńkowska o policzenie lat służby.

L. 3.360 Stefania Ziółkowska o policzenie lat służby.

L. 3.374 Aleksander Fedorowicz o policzenie lat służby.

L. 3.376 Marya Lewicka o policzenie lat służby.

L. 3.378 Józef Krzyżanowski o policzenie lat służby.

L. 3.412 Jan Gustaw Różycki o policzenie lat służby.

L. 3.420 Marcin Posochowski o policzenie lat służby.

L. 3.492 Emil Wiszomirski o policzenie lat służby.

L. 3.548 Bazyli Szulik o policzenie lat służby.

L. 3.549 Szymon Naływajko o policzenie lat służby.

L. 3.619 Wawrzyniec Władyka o policzenie lat służby.

L. 3.641 Julian Zacharjasiewicz o policzenie lat służby.

L. 3652 Marya Ogonowska o policzenie lat służby.

L. 3.719 Karolina Włodkowa o policzenie lat służby.

L. 3.720 Michalina Mikłasiewiczówna o policzenie lat służby.

L. 4.821 Konstancya Warocka o policzenie lat służby.

L. 3.986 Zofia Mściwujewska o policzenie lat służby.

L. 3.906 ks. Dominik Zarytkiewicz o policzenie lat służby.

L. 3.907 Marcin Gocko o policzenie lat służby.

L 3.908 Henryk Lercl o policzenie lat służby.

L. 3.911 Marya Foksowa o policzenie lat służby.

L. 3.913 Marya Romańska o policzenie lat służby.

L. 3.914 Marya Bielczykowa o policzenie lat służby.

L. 3.917 ks. Jan Filar o policzenie lat służby.

L. 3.918 Elżbieta Kasyanowa o policzenie lat służby.

L. 3919 Dymitr Biłokur o policzenie lat służby.

L. 3.941 Józef Jaworski o policzenie lat służby.

L. 3.980 Bartłomiej Kołbiarz o policzenie lat służby.

L. 3.984 Bazyli Czajkowski o policzenie iat służby.

L. 3.985 Hilary Nabak o policzenie las służby.

L. 4.020 Anna Grodzka o policzenie lat służby.

L. 4.177 Michał Szyłkiewicz o policzenie lat służby.

L. 4.179 Józefa Angier o policzenie lat służby.

L. 4.180 Franciszek Bobiński o policzenie lat służby.

L. 4.183 Anna Wityńska o policzenie lat służby.

L. 4 211 Jan Planecki o policzenie lat służby.

L. 4.212 Marya Ferusowa o policzenie lat służby.

L. 4.213 Stanisław Kochaj o policzenie lat służby.

L. 4.223 Zofia Toepperówna o policzenie lat służby.

L 4.269 Mieczysław Naganowski o policzenie lat służby.

L. 4270 Mieczysława Hallowa o policzenie lat służby.

L. 4 278 Zofia Sydoczyńska o policzenie lat służby.

L. 4.358 Klemens Szlenkiewicz o policzenie lat służby.

L. 4.359 Nikodem Krzyżanowski o policzenie lat służby.

L. 4.394 Adolf Lewandowski o policzenie lat służby.

L. 4.415 Marya Niżankowski o policzenie lat służby.

L. 4.429 Edward Starzecki o policzenie lat służby.

L. 4.430 Ferdynand Kłapa o policzenie lat służby.

L. 4.431 Edward Horszar o policzenie lat służby.

L. 4.432 Józef Sobolski o policzenie lat służby.

L. 4.433 Daniela Pezdańska o policzenie lat służby.

L. 4.546 Teofil Bamborowicz o policzenie lat służby.

L. 4.548 Józefa Giergielowa o policzenie lat służby.

L. 4.550 Franciszek Kołodziejczyk o policzenie lat służby.

L. 4.599 Jan Dobrowolski o policzenie lat służby.

L. 4.650 Katarzyna Aptekarska o policzenie lat służby.

L. 4.651 Józef Krzyżanowski o policzenie lat służby.

L. 4.695 Franciszek Furmanik o policzenie lat służby.

L. 4.417 Antonina Sikorska o policzenie lat służby.

L. 4.722 Jan Dolinka o policzenie lat służby.

L. 5.755 Eleonora Swidzińska o policzenie lat służby.

L. 4.756 Zacharyasz Kajetanowicz o policzenie lat służby.

L. 4.778 Marya Konowalcowa o policzenie lat służby.

L 4.779 Franciszka Krajewska o policzenie lat słażby.

L. 3.713 Antoni Słusarczyk o podwyższenie emerytury.

L. 3 714 Jędrzej Nowak o wyznaczenie pensyi w drodze łaski.

L. 3.910 Michał Kozicki o podwyższenie emerytury.

L, 2.480 Teofila Górska o zaopatrzenie.

L. 2698 Anna Daciowa o podwyższenie emerytury.

L. 3.144 Petronela Mukaczyńska o podwyższenie emerytury.

— Mikołaj Finik o podwyższenie emerytury.

L. 3.403 Antoni Reif o podwyższenie emerytury.

L. 3.643 Apolinary Godlewski o podwyższenie emerytury.

L. 3.618 Zofia Rąbowa o podwyższenie emerytury.

L. 3.596, 3.712 i 4.268 Emeryci o podwyższenie płac emerytalnych.

L. 1 147 Wojciech Matysiak o podwyższenie emerytury.

L. 3.822 Antonina Czupkowa o podwyższenie pensyi wdowiej.

L. 4.189 Memoryał o podwyższenie zaopatrzenia emerytów.

L. 4.347 Antoni Stawiarski o podwyższenie emerytury.

L. 4.348 Jan Frączkiewicz o podwyższenie emerytury.

L. 4.350 Andrzej Jachimowski o podwyższenie emerytury.

L. 4.352 Wilhelm Drozdowski o kwartał pozgonny.

L. 4.355 Marya Tatarowa o wyznaczenie emerytury.

L. 4.547 Domicela Zalewska o podwyższenie pensyi wdowiej.

L. 4.600 Jan Kirch o wyznaczenie emerytury.

L. 4.696 Romana Kratzerowa o wyznaczenie pensyi wdowiej.

L. 4.118 Sylwester Jurkowski o dożywocie wsparcie.

L. 4.777 Magdalena Willimkowa o zaopatrzenie.

odstępuje się Wydziałowi krajowemu z wezwaniem:

a) aby petycye, które w poprzednich latach nie uzyskały poparcia ze strony c. k. Rady szk. krajowej względnie sejmowej Komisyi szkolnej i przez Sejm nie zostały uwzględnione, zwrócił bezpośrednio petentom.

b) resztę zaś petycyi, aby rozpatrzył w porozumieniu z Rada szkolną krajową i przedłożył na następną sesyę sprawozdanie wraz ze swymi wnioskami.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Skwarko.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Skwarko ma głos.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Uczyteli i sprawa uczytelstwa w zahali w Hałyczyni ne majut szczastia w sim Sojmi. Koły ne bud z jakoju sprawoju udaśt sia uczytelstwo do Sojmu, zawsihdy striczajut sia tu z bezhladnoju widmowoju. Czy to rozchodyło sia o pidwyższenie płatni, czy o pragmatyku służbowu czy o tak dribnu łasku, o jaku w sim słuczaju rozchodyt sia zawsihdy buwała riszucza widmowa, kotra może służyty chyba do toji ciły, szczoby zneochotyty ludej do stanu uczytelskoho, szczoby osłabyty w uczytelach ochotu i energju do praci, szczoby wytworyły zawysymist i serwilizm w uczytelach — kotri je właściwosteju łysze newilnykiw.

(*Brawa*).

Takyj charakter i taku cil maje i mabut i ot se sprawozdanie komisji szkilonji i ja z hory zajawlaju sia protyw pryniatiu wneskiw komisyi a wstawlaju swoji razolucyi. Sprawozdanie komisyi jest szczo najmensze powerchowne, nelogiczne a nawit neludzke suprotiw uczyteliw.

Rezolucji, jaki ja pozwalaju sobi postawyty, zwuczat:

(*czyta*):

Petycyji ti widstupaje sia Wydiłowy krajewomu z wizwaniem, szczoby wsi petycyji rozhlanuw w porozuminiu z krajewoju Radoju szkilnoju i predłożyw na ślidujuczij sesyji sprawozdanie wraz iz swoimy wneskamy.

Na słuczaj, jesłyby ta rezolucya ne perejszła, stawlaju ewentualnu rezolucju kotra zwuczyt:

(*czyta*):

„Petycyji ti widsyłaje sia widworotno do szkilnoji komisyji do rośliдżenia i sprawozdania“.

Motywy, zadla kotrych ja ti rezolucji postawyw, sut slidujuczi:

Peredowsim rozchodyt sia o należyte zrozuminie sprawy.

Uczyteli, kotri dijsno powny ły prowizoryczno służbu w stani uczytelskim na pidstawi umowy z szkilnymy właściami prosiat o te, szczoby tuju służbu uczytelsku zaczysłyły im do emerytury.

I tutki uczyteli majut powinoju racju — kotru choczu wykazaty.

Peredowsim rozberu sprawozdanie komisji. Komisja konstatuje w perszim reczeniu swoho sprawozdania, szczo petycji takych wpłynuło do Sojmu ciłe mnożestwo, podibno jak w poperednych kadencjach Sojmu.

O czimże se świadczyt? Koły howoryt sia o mnożestwi takych petycyj, to świadczyt se o tim, szczo sprawa służbowa uczyteliw ne je należyto uporjadkowana, szczo ciłi masy uczyteliw ne sut zadowołeni i wdowołenia szukaty musiat w dorozi petycyj. Świdczyt se o neuporjadkowaniu prawnoho stanu w widnosynach służby uczytelskoji.

Dalsze każe sprawozdanie komisji, szczo „zmistom wsich tych petycyj sut żadania petentiw, szczoby Wysokij Sojm protyw obowiazujoczoho zakona o widnosynach prawnych stanu uczytelskoho poczysływ im w dorozi łasky dodatkowo ti lita służby do emerytury“ i t d.

Proszu Paniw, szczo se jest za stan prawnyj, jesły wytworuje newdowołenie ciłych mas uczyteliw?

Czyż takyj stan można nazwaty stanom prawnym?

Se, proszu Paniw, wyhladaje radsze na ironju, koły pry danych widnosynach howoryt sia o widnosynach prawnych w stani uczytelskim.

Sej stan prawnyj tak wyhladaje, szczo ciłi masy uczyteliw musiat rik riczno wnosyty mnożestwo petycyj do Sojmu, prosyty o łasku i staraty sia w toj sposib o łatanynu stanu własstywo bezprawnoho.

Proszu Paniw, tut każe sia o obowiazujuczim zakoni.

Se sorom pokłykuwawby sia na takyj zakon, kotryj wytworjuje dla ciłoho stanu uczytelskoho w samij riczy stan bezprawnyj.

Dalsze proszu Paniw, każe sia, szczo petenty prosiat w swoich petycjach o poczysłenie im wyniatkom w dorozi łasky lita służby do emerytury.

Czyż se ne sorom, szczoby uczyteli zadla obowiazujoczoho stanu neprawnoho musiły aż prosyty o łasku w sprawi kotra im sprawedływo należyt sia?

A szczoż se za łaska? Taż domahajut sia wony proczysłenia lit służby dijstno widbutoji.

Nyni pry wojsku rekrutowy wid razu zaczyślaje sia czas perszoji rekrutskoji służby do lit służby wojskowoji. Czomuż uczytelam ne maje sia zaczyślaty czasu dijstno widbutoji służby do czasu służby potribnoho do emerytury?

Taż Ony preciń służbu widbuły czerez ti lita, o pryznanie kotrych prosiat!

Jakżeż można stawaty na tim stanowysku, szczoby ne proczysłyty im czasu służby, kotru dijstno widbuły?

Dalsze komisja swoimy motywamy wże z hory pryhotowuje widmownu uchwału Sojmu każuczy! „Miż wnesenymy petycjamy znachodyt sia ciłyj rjad takich petycyj, kotrych zmist jest identycznym z mistom petycyj, wże poperedno Sojmom neuzhladnenych?

Czy se jest łudzkyj argument?

Czy se maje buty zhlad, dla kotroho należałoby petycyji widkynuty a ne zrobyty jak raz protywno?

Czy n. p. ne uchwałenie zakona n. p. łoweckoho dawnijszym Sojmom może buty argumentom na se, szczoby piznijszyj Sojm takoż ne uchwaływ zakona łoweckoho?

Czyż jesły Sojm dawnijsze czohoś ne uchwaływ, to i piznijsze toho uchwałyty ne może?

Czy se może buty wystarczajuczym argumentom?

Se uważaju za nelogiczne i ne ludzkie!

Dalsze każe sprawozdanie (*czyta*):

„Szczo do dotycznych petycyj poczysłenia lit służby zauważała komisja szczo bohato petentiw a szcze bilsze petentok zistajuczy w czynnij służbi i majuczy pered soboju neraz szcze ciłyj rjad lit służby, prosiat o wyniatkowe poczysłenie w dorozi łasky lit służby do emerytury pomymo toho, szczo petycyji buły by aktualni w chwyły, koły petenty perejdut wże na emeryturu".

Znaczyt, petenty prosiat, szczoby Sojm wytworyw w nych nadiju, kotra w żytiu ludzkim jest najważnijszym czynnykom spokijnoho żytia terpeływosty, wytrwałosty, energiji i ochoty do praci.

I proszu Paniw nawit toji nadiji maje sia im widmowlaty? nadiji kotra im sprawedływo należyt sia. Petycji — jak każe sprawozdanie bułyby aktualni w chwyły, koły petenty perejdut wże na emeryturu.

Se proszu Paniw ironja!

Uczytel zaczynaje swoju służbu peresiczno w 25. roku żatia, maje widbuty 40 lit służby i tohdy, koły dożyje 65. roku żytia, koły widbuw ciłu służbu i piszow na emeryturu tohdy doperwa maje prosyty o poczysłenie lit służby do emerytury!

Po szczo i win maje tohdy prosyty jesły wże widbuw służbu?

Czy se ne ironia? Szczoż za wartiśt' bude maty dla uczytela ewentualne poczysłenie do emerytury lit służby tohdy koły win wże i tak wysłużyw?

Se je szczoś bilsze jak ironia, czoho odnak ne choczu własstywym słowom nazwaty!

Dalsze każe sprawozdanie

(*czyta*)

„Z uwahy odnak, szczo bohato z petentiw, czyto z pryczyny pidorwanoho zdorowla czy takoż z pryczyny widnosyn rodynnych perenesłyby sia w stałyj stan spoczynku, kołyby mały pewniśt', szczo bezsumniwno zakwestjonowani lita służby zistanut' im poczysłeni do emertury, jak takoż z uwahy, szczo taki petycji kołyb ne zistały merytoryczno połahodżeni rik riczno powtarjałyby sia itd, — komisja ne chocze uzhladnyty.

Panowe!

Czyż można ludiam widbyraty na-

diju dla toho, szczo ony buduczy w stani pidirwanoho zdorowla, chotiłyby maty nadiju wpływajuczu łysz dobre na jich zdorowle, szczo kołyś skorsze budut' mohły perejty na emeryturu?

A czy ne bułoby pożadanym dla dobra samoi szkoły szczoby taki uczyteli z pidorwanym zdorowlem perechodyły jak najskorsze na emeryturu?

A jesły widnosyny rodynni uczyteliw sponukujut' ich do uporjadkowania tych widnosyn, jesły czujut sia neszczasływymy zadla toho, szczo ne majut nadiji i pewnosty szczo do emerytury i buducznosty i szukajut toji nadiji i szczastia w dorozi petycyj, czyż można im widmawlaty poky — szczo samoji łysz nadiji?

Czy se byłaby sprawedływiśt'? czy se bułab ludzkiśt'?

Jak może tak poważne tiło jak Sojmowa komisja stawlaty takyj wnesok, jak mohły takie sprawozdanie komisyji pidpysaty demokraty?

Jak można bułło z takym sprawozdaniem nelogicznym i neprychylnym dla uczyteliw prychodyty do Sojmu? Se wytworyt' łysz rozdrażnenie w ciłych masach uczytelstwa!

Abo takyj argument: „Z uwahy szczo taki petycji jesłyb zistały merytoryczno połahodżeni powtarjałyby sia rik riczno", kotrym pryhotowuje sia nekorystne dla uczytelstwa poriszenie ich petycyj.

Szczo se za argument?

Czy se widpowidnyj sposib poriszuwania petycyj wnoszenych do Sojmu?

Czy se widpowidaje powazi Sojmu, szczoby tak riszaty petycji ciłych mas uczyteliw?

Czy jesły komisja i ewentoalno Sojm neprechylno poriszat' tii petycji, to ony ne budut' powtarjaty sia rik riczno i to z szczoraz bilszoju zawziatostyju?

Należało otże duże dokładno perestudjowaty wsi petycji perehlanuty wsi pryłohy, whlanuty w meritum spraw i w sut' riczy a bułoby sia pokazało, szczo petycji należyt, uwzhladnyty a ne poriszaty sprawy tak powerchowno, nelogiczno i ne po ludsky, jak se proponuje komisyja. Wproczim je sprawedływe i zhidne z wsiakoju logikoju i sprawedływostyju, szczoby ti lita, jaki uczyteli perewały na pidstawi umowy z szkilnymy właśtiamy w prowizorycznij uczytelskij służbi, zaczysłyty im do emerytury, szczoby otże ich petycyji uzhladnyty. Se je sprawedływe i tak dije sia u wsiakich dykasteryach i nawit' jak ja wże skazaw, w wojskowosty z rekrutamy. Łysze uczyteli ne majut' toho prawa, musiat' prosyty o te aż w dorozi łaski a tu i toji łaski nawit im widmawlaje sia. Se strasznо nesprawedływe!

Z sych otże zhladiw postawyw ja rezolucyju jaku ja na poczatku prohołosyw i proszu Wysokyj Sojm, szczoby zwoływ moju rezolucyju pryniaty. i bodaj w proponowanyj mnoju sposib uchyłyty rozdrażnenie uczyteliw.

Czerez pryniatie mojeji rezolucyji umożływyłoby sia komisyi zhladno Wydiłowy krajewomu osnownijsze rozślidżenie tych petycyj.

Ja skinczyw.

Marszałek. Poddam te rezolucye p. Skwarki do poparcia. Pierwsza rezolucya opiewa:

(*czyta*).

„Petycyji ti widstupaje sia Wydiłowy Krajewomu z wizwaniem, szczoby wsi petycyi rozhlanuw w porozuminiu z krajewoju Radoju szkilnoju i predłożyw na ślidujuczij sesyji sprawozdanie wraz iz swojimy wneskamy".

Na wypadek odrzucenia odczytanej rezolucyi stawia zaś rezolcyę, która opiewa:

(*czyta*)

„Petycyji ti widsyłaje sia widworotno do szkilnoji komisyji do rozślidżenia i sprawozdania".

Kto te rezolucye popiera zechce rękę podnieść. Dostatczna liczba. Są poparte.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rzystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Rozprawa zamknięta.

Głos ma zapisany p Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Mij poperednyk dostateczno scharakteryzuwaw położanie naszoho uczytelstwa i to nenormalne położenie jeho, szczo ono zamist maty uporjadkowani widnosyny prawni, musyt w mnohych

razach widnosyty sia do Wysokoji Pałaty i w dorozi łaski prosyty o naperawłenie toho, szczo zakonno powynno buty naprawłene.

Wysokij Sojm duże czasto petycyj uczyteliw, kotri powynny buty uzhladneni z riżnych motywiw widkydaje hołowno tomu, szczo pokłykuje sia na se, szczo stan finansiw krajewych je toho roda, że ne można wdowołyty tomu żadaniu. Ałe koły my tutki własne z ohladu na stan finansiw krajewych pidnesły dumku, szczoby prawytelstwo centralne wydatnijsze pryczyniało sia do ponoszenia kosztiw narodnoho szkilnyctwa, szczoby ono, sły wże ne ciłyj tiahar uderżania narodnoho szkilnyctwa, to prynajmensze połowynu, czy jakuś wyznacznijszu czast seho uderżania na sebe wziało to z prawoji storony toji Pałaty widozwaw sia hołos, szczo „my świdomi tiahariw i obowiazkiw włożenych namy narodnym szkilnyctwom“.

Jesły Wy świdomi, to proszu konsekwencyji z toji świdomosty wytiahnuty.

Uczytelstwo narodne praciuje sered duże nenormalnych widnosyn, a imeno z odnoji storony pracia ich je nezwyczajno szkodływa dla zdorowla, a z druhoji storony perepownenie po szkołach, kotrych budynki duże łychi i położenie towaryskie ich po sełach. To sut pryczyny seho, szczo uczytelstwo duże skoro pidrywaje swoje zdorowle, szczo uczytelstwo staje sia duże skorsze nesposibne do praci, jak kożdyj inszyj fach.

Szczo do perepownenia po szkołach to zahalno zwistna ricz. Se perepownenie je w wełykij miri pryczynoju, dlaczoho u nas rezultaty nauki ne sut taki, jakby my sobi bażały, i jakby można sia spodiwaty po tij nauci. Oden uczytel duże czasto maje, ne jak zakon każe 80 ditej, ałe maje 100, 150 a buw słuczaj, szczo oden uczytel musiw prowadyty nauku pry czyśli 250 ditej.

To musyt wpływaty ne łysz na nauku, ałe i na stan zdorowla uczytela.

Uczytel maje dalsze w wełykij miri tak nyzońku płatniu, szczo z neji ne może wyżyty.

Wprawdi poślidna regulacyja płatni z r. 1907 może trochy lipsze sytuowała uczytelstwo, ałe to czastynu uczytelstwa kotra i tak żywe sered lipszych widnosyn.

Ałe 73% ciłoho uczytelstwa maje taki płatni, z kotrych ne może wyżyty.

Nyni moji Panowe je dorożnia ne łysz po wełykich mistach, ałe po małych dirach a nawit i po sełach, tak szczo uczytel z toji najmenszoji płatni 1000 K. ne w syli wyżyty. Jesły sia zważyt dalsze, szczo uczytel musyt swoji dity posyłaty do mista, szczo dałeko bilsze wydaje na uderżanie swojich ditej uczytel z seła, niż uczytel z mista, to pryjdemo do perekonania, szczo jemu tak mało pozistaje na żytie, szczo musyt żyty hirsze, jak zaribnyk.

To położenie musymo uzhladnyty, bo musymo wyjty z toho założenia, szczo dana instytucyja bude todi dobre funkcyjonuwała, i todi bude spowniała obowiazki na niu włożeni, jesły bude mała personal prawno zabezpeczenyj i wdowołenyj. O wdowołeniu miż uczytelstwom ne możemo skazaty. Uczytelstwo pered kilka litamy widnesło sia do Wysokoji Pałaty i postawyło swoji pryncypialni żadania. Jako pryncypjalne żadanie postawyło to, szczob płatni uczyteliw buły zriwnani z płatniamy 4 nysszych rang urjadnykiw derżawnych i szczoby znesty miscewi klasy płatni, a zawesty statut osobowyj. Rozumiło uczytelstwo, szczo tu żadanie zi zhladiw na finansy krajewi dałeki sut do osiahnenia i tomu zrestrynguwało to żadanie i postawyło minimalni, szczo do kotrych Wysoka Pałata w najkorotszim czasi musyt sia zaniaty. Jako minimalne żadanie postawyło ono ureguluwanie płatni, dalsze uregulowanie emerytury i uregulowanie emerytury wdiw i serit ceteris paribus.

Sia sprawa buła unormowana tak, jak je unormowana u urjadnykiw derżawnych.

Jako druhe minimalne żadanie postawyło uczytelstwo zmenszenie czysła lit służby do 35. Nyni statystyka wykazuje, szczo minimalnyj procent uczytelstwa dożywaje do toho czasu, szczoby mohło 40 lit służby osiahnuty.

Mymo toho, szczo uczyteli w duże rannim wici możut obniaty służbu uczytelsku, bo normalno pry 18 litach, mymo toho widnosyny, sered kotrych żywut, tak sut tiażki, szczo widbywajut sia na zdorowlu uczyteliw, szczob minimalnyj procent dożywaje czasu, szczo osiahnuty 40 lit służby. Czerez zmenszenie lit służby finansy krajewi ne tak duże buły by pidorwani.

Dalsze uczytelstwo postawyło jako minimalne żadanie, szczoby sprawa dodatkiw 5 litnych buła unormowana. Teper sprawa sia je tak unormowana, szczo je 6 dodatkiw a najpiznijszyj dodatok je najwysszyj, pidczas koły najwczasnijszyj je najnysszyj. Jak statystyka wykazuje, nawet 2% tych uczyteliw ne dożywaje toho wiku, szczoby mohły pobyraty tych 6 dodatkiw 5-litnych.

Otżeż unormowanie toji sprawy jest nadzwyczzjno pylne, szczoby bodaj w czasty wynahrodyty siu krywdu, jaku ponosyt uczytelstwo czerez mału płatniu.

W Hałyczyni gros uczytelstwa rozkynene po mistoczkach i sełach żadaje, szczoby złahodyty jich dolu materyjalnu i pidwysszyty płatniu w tim naprijami, szczoby buły zneseni 4 klasy płatni. W czertwertij klasi płatni stojit 73% uczytelstwa.

Sia płatnia jest nyni newystarczajucza do żytja. Odżeż, szczoby bodaj chocz w czasty wdowołyty zahał uczytelstwa konecznoju jest riczeju zastanowyty sia nad sprawoju znesenia 4 klasy płatni.

Finansy krajewi, jak zajawlajete Panowe, je toho roda, szczo ne pozwalajut na materyjalne zabezpeczenie uczytelstwa tak, jak zabezpeczeni sut' bodaj urjadnyky krajewi, jak najnysszi urjadnyky derżawni.

Moji Panowe! Koły my choczemo maty jakuś koryst iz szkoły, to bezusłowno musymo strimyty do toho, szczoby uczytelskyj stan buw materyjalno i prawno zabezpeczenyj, bo inakse oczewydno interes szkoły bude na tim terpyty, inakse fermenty posered uczytelstwa budut dalsze; koły uczytelstwo stratyt nadiju na swoju połekszu, utikaty—me iz szkoły i kydaty sia na ynszi dorohy zaribku tak jak sia to dijało pered poślidnoju regulacyjeju.

Szczoby ne dopustyty do toho, — a nedopuszczenie do toho łeżyt w interesi pidnesenia szkilnyctwa,—szczoby raz wże szkoła ne produkowała analfabetiw, tilky szczoby dijsno jaka taka proświta wychodyła iz szkoły—se je najbilsza zadacza Wysokoho Sojmu.

Otże uważaju za widpowidne pidnesty se pry nahodi połahodżenia tych petycyj, kotrych w komisyi szkilnij je sotky.

Musymo do toho strimyty, szczoby uczytelstwo buło materjalno i prawno zabezpeczene i szczoby ne potrebowało niczo w dorozi łasky prosyty.

Szczo do samoji rezolucyji proponowanoji komisyjeju szkilnoju, to pozwolu sobi zwernuty uwahu na perszu czast' toji rezolucyji, imenno de komisyja proponuje, szczoby petycyji, kotri w poperednych litach ne uzyskały zi storony krajewoji Rady szkilnoji, wzhladno komisyji szkilnoji i czerez Sojm ne zistały uwzhladneni, zwerneni zistały petentam.

Toho roda połahodżenie tych petycyj może dejakych petentiw narazyty na krywdu, bo finansy duże czasto stojut na pereszkodi, szczoby danu petycyju, kotra w powni na se zasłuhuje, uwzhladneno.

Ja sobi pozwolu do toji czasty rezolucyji postawyty siu poprawku, szczoby ti petycyji buły zwerneni ne petentam, ałe do Wydiłu krajewoho, ewentualno do komisyi szkilnoji.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Makucha, która opiewa:

(czyta):

„Zamiast wniosku komisyi a) petycye te zwraca się komisyi szkolnej", zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos ma p. sdrawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bandrowski.** Wysoki Sejmie!

Szanowny p. Skwarko zauważył, że petycye nauczycieli spotykają się z odmową.

Ja konstatuję, że wprawdzie jest dość petycyj które bywają odmownie załatwione, ale jest też bardzo dużo, które zostały korzystnie załatwione w myśl najdalej idących żądań nauczycieli.

Przy załatwianiu tych petycyj ani komisya szkolna, ani Rada szkolna ani Wysoki Sejm nie kieruje się tą myślą, o której wspomniał p. Skwarko, ażeby uczynić tych nauczycieli niewolnikami i serwitutami.

Nie, proszę Panów!

Jak długo ustawy szkolne te, które są obowiązujące, tak długo komisyi szkolnej, Radzie szkolnej i Sejmowi, nie pozostaje inna droga, jak tylko na gruncie tych ustaw petycye te załatwiać. Dlatego tok spraw jest zawsze jeden i ten i ten sam.

Petycye, które dostają się do Sejmu, przechodzą do komisyi szkolnej a komisya szkolna nie może załatwiać tych petycyj bez informacyi ze strony Rady szkolnej.

Ponieważ komisya szkolna nie ma, jak szanownym panom wiadomo, prawa komunikować się bezpośrednio z Radą szkolną, przeto musi się udawać przez Sejm o informacyę ze strony Rady szkolnej.

Ta rezolucya o którą się panom rozchodzi ażeby Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną rozpatrzył wszystkie petycye i przedłożył sprawozdanie na następnej sesyi, nie oznacza nic innego, jak posunięcie sprawy o jedon krok dalej.

Mam przekonanie, że one następnie dostaną się do komisyi szkolnej a komisya szkolna wedle najlepszych intencyj będzie sią starała petycye te załatwić.

Szanowni panowie dotknęli również petycye, które w poprzednich latach nie uzyskały poparcia.

Otóż komisya szkolna sądzi, że petycye te powinne być petentom zwrócone.

Petycye te były swojego czasu przedmiotem obrad w komisyi szkolnej i w Radzie szkolnej i niezawodnie na podstawie pewnych argumentów Sejm załatwił je tak, a nie inaczej.

Przypuszczam, że w międzyczasie nie zaszły żadne ważne momenty, któreby sytuacyę zmieniły.

Mimo to pozwolę sobie oświadczyć, że nie miałbym nic przeciwko temu, ażeby te petycye jeszcze raz zwrócone zostały do komisyi szkolnej.

Dlatego polecam pierwszą część rezolucyi do przyjęcia a drugą część pozostawiam do rozstrzygnięcia Wysokiemu Sejmowi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję najpierw do głosowania pierwszy wniosek p. Skwarki, który zamiast wniosków komisyi proponuje następujący:

(*czyta*):

„Petycyji ti widstupaje sia Wydiłowy krajewomu z wizwaniem, szczoby wsi petycyji rozhlanów w porozominiu z krajewoju Radoju szkilnoju i predłożyw na ślidujuczij sesyji sprawozdanie wraz iz swojimy wneskamy“.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Drugi wniosek p. Skwarki brzmi:

(*czyta*):

„Petycyji ti widsyłaje sia widworotno do szkilnoji komisyi do rozślidżenia i sprawozdania“.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł.

Następnie jest poprawka p. Makucha, który zamiast punktu a) wniosków komisyi proponuje następującą poprawkę:

(*czyta*):

„Zamiast wniosku komisyi a) petycye te zwraca się komisyi szkolnej“.

Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, poprawka upadła.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909 LW. 85.840/09 w przedmiocie operacyi agrarnych. (**Alg. 654**).

W zastępstwie p. St. Mycielskiego ma głos jako sprawozdawca p. Sękowski.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Więk zość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Sękowski**.

Zanim przystąpię do odczytania rezolucyi poswolę sobie zauważyć, że rezo-

lucya trzecia w tej chwili nie jest aktualną.

Brzmi ona następująco;

3. Na koszta komisyi agrarnej wstawia się do rubryki X. (ewentualnie do rubryki II.) budżetu krajowego na rok 1910:

A) na personal techniczny łącznie z ryczałtem kancelaryjnym, dotacyę na zapomogi i na fundusz biblioteczny 47.594 koron.

B) Na fundusz podręczny c. k. miejscowego komisarza agrarnego 28.740 koron.

C) Na koszta komisyjne personalu technicznego 18.000 K.

Razem 94 334 K.

Przystępuję teraz do odczytania pierwszej, drugiej i czwartej rezolucyi

(*czyta*)

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909 LW. 85.840 w przedmiocie operacyi agrarnych przyjmuje się do wiadomości.

2. Etat personalu technicznego w oddziale agrarnym składać się ma począwszy od 1. stycznia 1910:

a) z jednego inspektora agrarnego w VIII. randze z płacą 3.600 K i dodatkiem aktywalnym 1.104 K;

b) z trzech adjunktów agrarnych w X. randze z płacą roczną 2 200 K i dodatkiem aktywalnym po 768 K;

c) z ośmiu asystentów agrarnych w XI. randze z płacą roczną po 1.600 K i dodatkiem aktywalnym po 576 K;

d) z czterech pomocników technicznych z płacą miesięczną po 140 K;

e) z sześciu dyetaryuszy a to 2 z płacą po 4 K zaś 4 po 3 K dziennie.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by rozważył potrzebę znacznego pomnożenia sił technicznych komisyi agrarnej i utworzenia dla technicznego Oddziału agrarnego osobnego etatu analogicznie do istniejących przy Wydziale krajowym biur technicznych (drogowy, kolejowy, melioracyjny).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany p. Lewicki. Udzielam mu głosu.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Majemo pered soboju dwa sprawozdania w predmeti agrarnych operacyji: sprawozdanie Wydiłu krajewoho z serpnia roku 1909 a widtak sprawozdanie sojmowoji komisyji agrarnoji dotyczne seho sprawozdania Wydiłu krajewoho w predmeti operacyji agrarnych.

Sprawa ot sia je nezwyczajno ważna z osibno o stilko dotyczyt ona agrarnoji operacyi dorohoju komasacyji gruntiw naszych selan rilnykiw.

Sprawa złuki hruntowoji maje duże wełyke znaczinie ekonomiczne w tim naprjami, szczo stremyt ona do toho, szczoby grunta selański u nas w kraju nezwyczajno rozdrobłeni i rozkineni, dorohoju łuczby społuczyty w suspilni hospodarstwa rilni i szczoby w toj sposib zmenszyty wydatok hospodarskyj, usunuty perepony w hospodarstwi i pidnesty intenzywnist rilnyczoho hospodarstwa, a tym samym spryczynyty pidnesenie renty hospodarskoji.

Ricz otże nezwyczajwo ważna dla pidnesenia dobrobytu naszoho selaństwa i toho roda sprawa powynna maty popertie u wsich kruhach naszoho rilnyctwa, u właszej derżawnych i powynna najty tut w kraju iz storony właszej autonomicznych hidne popertie.

Sprawa komasacyji w społuci z inszymy poridnymy operacyjamy agrarnymy, zistała unormowana zakonom derżawnym ramowanym z roku 1883 i dowoły dowho musiła żdaty, zaki w kraju pojawyw sia zakon krajewyj w ciły wwedenia w żytie zhladno w ciły perewedenia toho zakona ramowoho u nas w żytie.

Tak jak zakon zhladno zakony krajewi pojawyłyś aż 9. hrudnia 1899 znaczyt' sprawa sia zistała w ynszych krajach naszoi derżawy skorsze, znaczno skorsze połahodżena.

Ot n. p. w Morawi sprawa sia zistała ułahodżena zakonom agrarnym z 1884 a u nas treba buło czekaty błyśko lit 16 zaki Sojm krajewyj riszyw sia prystupyty do wprowadżenia w żytie tak ważnych operacyji agrarnych jak je miż ynszymy komasacyja hruntiw.

Ne moż z druhoi storony i seho zapereczyty, szczo pomiż naszym narodom panuje nedowirje do wsiakych nowostej hospodarskych.

Nasz narid prywyknuw hospodaryty po dawnomu swomu zwyczaju, neraz zadla braku proświty, neraz zadla uperedženia pered wsiakymy innowacyjamy, kotri widbyłyś na jeho szkiri boluczymy stratamy, widsuwaje wid sebe wsiakyj hołos postupu hospodarskoho i zminy w sposobi hospodarstwa bo dumaje, czczo z toho ne wyjde na neho niczo dobroho, a może wyjty szczoś złoho.

Toż u nas w kraju ne tilko w czasi jak wyjszow ramowyj derżawnyj zakon pro agrarni operacyji z roku 1883 ałe szcze piźnijsze, koły wże pojawyw sia nawit krajewyj zakon jakyj maw si operacyji w żytie wprowadyty to je w r. 1899, panuwało te uperedženie u naszoho silskoho naroda rilnyczoho protyw komasacyji i treba buło rozwynuty szyroku akcyju dorohoju proświtnych organizacyji, aby rilnykiw naszych perekonaty pro korysty komasacyji, pro toj chosen wyznacznyj, jakyj jemu może prynesty, koły narid silskyj bude z postanow nonowoho zakona o komasacyji hruntiw korystaty.

I tut bezsupereczno najbilsze uperedženie buło po storoni selańskoko nasełenia ruskoho naszoho i tre buł z naszoho boku rozwesty sylnu akcyju szczoby narod perekonaty, szczo tak złe ne je, szczo toj zakon krajewyj o komasacyi gruntiw dobre perewedenyj może nezwyczajni korysty prynesty narodowy, może jemu prynesty polipszenie jeho doli hospodarskoji, może pryczynyty dobrobyt jeho.

I w tim naprjami nasze Towarystwo „Proświta“ rozwynuło zaraz do r. 1900 szyroku akcyju po kraju uświdomlajuczy masy naszoho nasełenia ruskoho pro postanowu toho nowoho zakona i wyskazujuczy ti korysty hospodarski, jaki nasz narid rilnyczyj może maty, koły prystupyt do perewedenia u sebe komasacyi. Ne mensze treba prypysaty zasłuhu naszomu ruskomu duchoweństwu, kotre takoż sprawy ne zanedbało, ałe swojeju akcyjeju pomiż narodom popyrało siu sprawu dalsze tak, szczo pryjszły my do toho wyślidu, szczo jak raz ruski hromady buły perszymy hromadamy, jaki zhołosyłyś o perewedenie u nych komisacji gruntiw. Se je fakt nezaperecznyj, se dijsnist', jaku stwerdżaje tak sprawozdanie Wydiłu krajewogo jak sprawozdanie sojmowoji komisji agrarnej.

Koły nyni powažani Panowe majete wże za soboju 6 lit, wid koły akcja komisacyjna u nas w kraju rozpoczała sia— ona rozpoczała sia w r.1903,—to nyni hodyt sia nam hlanuty na toj rezultat toji roboty, treba nam krytyczno rozhlanuty se wse, szczo na tij obłasty zdiłano, jaki buły poczaky i czy ti poczatky okazały sia dla pidnesenia naszoho hospodarswa korysni czy mensze korysni, treba nam dokoncze wkazaty chyby, jaki buły pry poczatku toji akcji, szczoby ti chyby usunuty i szczoby sia sdorowa hadka pidnesenia bytu ekonomicznoho naszoho naroda dijstno spownyła sia, szczoby sia hadka prynesła tak korysni owoczi, jaki ona po swomu pokłykaniu powynna spownyty.

Tut z hory muszu zaznaczyty, szczo z tepdrisznoho rezultatu dijalnosty komisji agrarnoj krajewoj ne je wdowołenyj ni Wydił krajewyj ni sojmowa komisja.

Sojmowa komisja pidczerkuje tut, predstawywszy obraz postupu prać komasacyjnych, do kotrych sprawedływo — jak każe — prywiazuwano wełyki nadiji i w tij ciły kraj ponosyt znaczni wydatky, szczo ne może operty sia tomu wrażeniu, jekie podilaje Wydił krajewyj, szczo postup tych prać komasacyjnych je duże powilnyj i ne widpowidaje dijsnij potrebi.

Ja budu sia staraty wyskazaty, szczo chyby doteperisznoji praci na obłasty komasacji ne łeżat w tim, szczo pidczerkuje Wydił krajewyj i sojmowa komisja. Powilnist toji akcji bułaby mensze szkidływa jak wedenie akcji w naprjami mensze korysnym abo nekorysnym dla dotycznych hromad. Powilnist akcji można zminyty, można siu akcju pryskoryty pobilszeniem sył technicznych, ałe koły sia akcja w samim zarodi je mensze korysna a nawit szkidływa, to se złe je dałeko hirsze. A na se specjalno choczu zwernuty uwahu wys. Pałaty a poseredno uwahu Wydiłu krajewoho, kotryj pry tij sprawi powynen wsich zachodiw dołożyty, szczoby wona ne buła w zarodi zwychnena, szczoby perszi poczatky komasacji w naszim kraju ne buły prymiramy widstraszajuczymy dla wsich rilnykiw, ałe szczoby ti perszi kroky buły zaochotoju dla naszych hromad w ciłim kraju do dalszoho wedenia toji operacji agrarnoji.

Ne dywuju sia tomu, szczo osud Wydiłu krajewoho i osud komisji sojmowoji wypaw w tim naprjami, szczo win wypaw łahidnijsze, jakby sama sud'ba

sprawy na se zasłuhuwała, bo oczewydna ricz szczo tak Wydił krajewyj jak komisya sojmowa riszały sprawu na pidstawi materjaliw, jaki mały w aktach, ne ohladały na miscy tych perszych żywych prymiriw toji operacji agrarnoji, ałe poseredno diznały sia pro ti abo inszi chyby, o skilko im tam donesły.

Ja maju nahodu rozporjadżaty materjałamy jaki nam dostawłeno iz storon samych hromad bezposeredno interesowanych. I dla toho pokorystaju toju nahodoju, szczoby widdaty ti wrażinia i poczuwania, jaki je na miscy pomeże osobamy bezposeredno interesowanymy, szczoby ti wrażinia widbyły sia na uprawi ciłoji toji akcji i szczoby wony sponukały czynnyky mirodajni w tij sprawi do zminy toji ciłoji akcji na dijsnyj chosen interesowanych kruhiw selańskych.

Na perszim miscy tak sprawozdania Wydiłu krajewoho jak takoż sprawozdania sojmowoji komisji postawłeno sprawu komasacji w hromadi Chiszewyci pow. Rudky. W tim sprawozdaniu skazano, szczo komasacya w hromadi Chiszewyci buła perszoju i szczo na obszari tych gruntiw hromady Chiszewyć ona rozpoczała sia w r. 1904 — a jeszcze do kincia roku 1908 — otże po 4 litach — w 5-tim roci nawit ukinczena ne zistała tak, szczo ne można jeszcze i nyni nawit' prystupyty do zakinczenia ciłoho postupowania komasacyjnoho.

Pewno, szczo to spryczynyły nenezhidnosty miż knyhamy hruntowymy miż stanom tabularnym a hruntowymy arkuszamy z odnoji storony a faktycznym stanom posidania z druhoji storony. I skazano, szczo ciłyj predłożenyj perwistnyj plan komasacyjnyj zistaw osporenyj czysłennymy rekursamy, jaki w czyśli 111 w odnij hromadi wneseno protyw perszomu planowy komasacyjnomu.

Pryznaje dalsze i Wydił krajewyj i komisya sojmowa, szczo toj perwisnyj plan komasacyjnyj naślidowało tych 111 rekursiw, treba buło zowsim pererobyty, treba buło nowyj plan zrobyty, naślidom czoho robota buła podwojena i pomymo pereribok ne je dosy ukinczena u wyższoji instancyi inni jeszcze rekursa je. Naślidom toho miscewa komisya agrarna ne mała innoho sposobu do wychodu, jak każe komisya sojmowa i musiła skomasowanie gruntiw pered ostatocznym zatwerdżeniem widdaty uczastnykam w posidanie prowizoryczne. Oczewydna ricz, szczo widdanie w posidanie prowizoryczne je zakonom predwydżene, a nawit ne je dopuszczene zakonom i ne powynno nikoły maty miscia, bo to narażaje storony na wełyki straty, koły zabere sia tymczasowo hrunt odnomu włastytełewy a tymczasowo widdaje sia druhomu

Szczoż taka prowizorya oznaczuje? Toj hospodar, kotryj swij hrunt ne obrablaw i ne hnojiw, widdaje druhomu, kotryj ne znaje, szczo robyty, bo jesły porobyt wkłady może buty zmina a na to nema dochodiw z hruntu z kotroho win maje żyty. .

Z toho baczymo z sliw, jakie naprowadżuje Wydił krajewyj i sojmowa komisya szczo komasacya hruntiw w Chiszewyczach peretiahaje sia do nyni, majemo 6 lit, perszyj plan komasacyjnyj buw łychyj, tak szczo w tij hromadi treba buło 111 rekursiw, szczo treba buło plan chybnyj ułożyty na nowo, pererobyty i szczo z tych pererobok toho planu selany ne sut wdowołeni i szczoby jako tako połahodyty tu sprawu, widdano w prowizoryczne posidanie.

Miscewi selany żałujut sia na se duże, chotiaj ta komisya jeszcze ne najhirsza. Tak jak tam w hromadi parochom je o. Onyszkiewycz i win robyw zachody szczoby na miscy sprawu połahodyty.

Ne najhirszyj a mymo toho wykazuje perszi chyby i perszi ti braky usposibłenych, ukwalifikowanych boniteriw. Bo postawoju wsiakoji komasacyi je bonitacya to znaczyt ocina hruntiw. Toj hrunt je pasowyskom, tamtoj horodom a toj riłeju, położene ne w odnim miscy.

Musyt buty duże sowistno perewedena, szczoby storony ne narikały na stratu majetku. Komasacya widbyranie odnomu, a widdanie druhomu, to szach duże poważnyj, tu ne można łehko braty, to warta tilko a tilko.

Tu musiat buty lude sowistni, ne zwyczajno praciowyti, rutynowani i musiat znaty obstawyny.

Ti ludy musiat szczyro praciuwaty, szczoby ti hromady peretworyty na nowi widrodyty pid zhladom hospodarczym a ne skrywdyty.

I jak każu, szczo ta bonitacya protywna, szczo ciłyj plan treba buło na nowo pererobyty, szczo pracia dwulitna piszła na marne.

Naślidom toho tilko protestiw, szczo komisya agrarna miscewa perekonała sia

szczo to dijstno krywda, szczo to neje dobro, ałe operacya agrarna, kotra maje selan krywdyty.

Dalsza chyba, jaka tu perejawyła sia, to buła ta chyba, szczo zminiałoś tu inspektora technicznoho i komysara agrarnoho.

Buw pan komisar Popiel zaniaw sia szczyro, pryuczyw sia, polubyły ho selany, zminiajut i dajut inszoho p. Kasparoho, czołowika ne obznakonełenoho, kotryj chotiw se szybko skińczyty.

Hniwaw sia, szczo komasacya sia dowho tiahne, wykłykuwaw nedowirie i to, szczo do połahodżenia ne mohło pryjty.

Dalsze buw technicznyj inspektor p. Jelinek, czołowik prystupnyj, wyrozumiłyj i praciowytyj, po 2 litach jeho zminiajut i dajut nam p. Krudysza. Toj ti plany usuwaje na bik i ta zmina w perewodi komisyi lokalnoji widbyła sia fatalno na ciłoji sprawi.

Ne można do seho dopustyty, szczo uriadnyk c. k. miscewyj komisar buw jakowś senekurow. To ne je misce. Prychodyt, szczoby sia można pryswoity i awansuwaty. Tu treba koncze znania, znania dijstno widnosyn agrarnych, treba do toho narodu zbłyżyty sia, otworyty jemu swoju duszu, serce, szczoby mu pomoczy w ważnyj operacyi.

Jakie ta osoba musyt sobi prydbaty znanie widnosyn hipotecznych tabularnych, jak tu sprawu perewesty w prawnyj sposib dorohoju zminy tabularnoji. Otże ne tak łehko nabuty rutynu perszomu lipszomu uriadnykowy politycznomu, kotryj ne maje z tym do dilania.

Tut powynii buty wyberani ludy A koły wże okazaw sia dobrym, to bez wzhladu na awans powynno sia ho łyszaty, chotiajby maw zistaty hofratom, tam powynen łyszytyś i tam praciuwaty a ne perenosyty jeho.

Takie traktowanie, szczo czołowika tam sia kedaje, koły win wrobyw sia a koły potim awanzuje ide dalsze, prychodyt druhyj, chocze to wsio połahodyty, robyt pospiszno, ne dywyt sia jak win to zrobyw kosztom narodu rilnyczoho to ne je doroha.

Tak samo ruina technycznych inspektoriw je nezwyczajno szkidływa i jabym uważaw, szczo ta ruina technicznych inspektoriw i ruina miscewoho komisara agrarnoho, se buły hołowni pryczyny tych wsich pereribok i pochybok toho ciłoho newdowołenia.

Pan Komisar agrarnyj miscewyj Kaspary ne zważaw na se, szczo tut treba wsiaki polityczni momenta na bik widkynuty, szczo to ne sut nijaki wybory polityczni, ałe szczo se je sprawa agrarna.

Win pryjszow w czysto ruski hromady zabuw, szczo do ludej po ruski zahoworyty treba, i po ruski spysaty protokoł i jak po rusky dajut deklaracyji, to po ruski spysaty.

A win zaraz zaczaw borbu za jazyk. A jak ludy skazały, szczo ne rozumit po polsky, łysz po rusky, i żadały, szczoby z nymy howoryw po rusky, aby znały, szczo to je, to win duże korotko postupyw sobi, wydiływ uczasnykiw i sam prowadyw. Robyw tak jak tureckij basza, bez ud'iłu uczasnykiw i sam akcyju wiw. To moji Panowe, ne pryczyniaje sia do traktowania sprawy hospodarskoho, to ne może sia pryczynyty do solidnoho wedenia sprawy, to ne może wykłykaty dowirja u nasełenia, ałe musyt wykłykaty nedowirje i widrazu do toji roboty.

Dalsze żalut sia uczasnyki miscewi na se, szczo ne perewedeno, a zaczało sia to w r. 1906, to widdanie prowizoryczne, pryreczeno, szczo czym skorsze sprostujeś ciłyj operat i projekt kommasacyjnyj, a do nyni szcze ne perewedeno.

Sut hospodary, kotri distały o morh za bohato, jak sia im należało a sut i taki hospodary i hospodyni, kotrym brakuje $^1/_2$ abo i oden morh, a do nyni ne distały ekwiwalentu.

Tak panuje w hromadi wełykie newdowołenie, wsi ożydajut, koły bude poprawłenyj toj operat prowizorycznyj i ne możut sia ożydaty.

Dalsze żalut sia, szczo tut nadto łehkoduszno szafujeś tymy fondamy pidrucznymy, szczo najmujeś robitnykiw 10 abo i bilsze, robotu sia im ne daje, ony chodjat po poły i ne majut, szczo robyty, a tym kosztom obtjażaje sia wydatok Wydiłu krajewoho, kotryj i tak spade na uczasnykiw, na hromadu. A robyt sia taku robotu, jak kopanie dorih, jak kopanie rowiw, robłenie spustiw wodnych, a wsi ti roboty roblat sia ne tohdy, koły robitnyk je deszewszyj, ałe w

sami żnywa, koły sia 2 razy stilko i bilsze musyt płatyty, a cinu ustanawlaje sia taku, jak u Lwowi, a ne taku, za jaku można najmyty robitnyka na miscy.

Dlatoho meni ne dywno, jesły baczu w sprawozdaniu dejakij dokir na p. komisara i uważaju jako dokir zowsim sprawdanyj, szczo Wydił krajewyj musiw zaznaczaty, szczo zi storony c. k. krajewoji komisyji agrarnoji ne uderżuwaw zamknenia rachunkiw fondu pidrucznoho ani nawit widpysu dnewnyka kasowoho za lita 1907 i 1908, — do nyni ne distaw — szczo prynajmensze zi zhladu na szczoriczne zistawłenie preliminara okazujeś koneczne.

Znaczyt, szczo majemo tut do diłania z akcyjeju podwijnoju, z akcyjeju właśtej awtonomicznych t. j. Wydiłu krajewoho, fondu krajewoho, jakyj daje technicznyj personal i jakyj daje zadatky zworotiw, na wydatki pry wedeniu toji akcyji komasacyjnoji, kotri wid tak majut buty zwerneni uczasnykamy. Jesły tym fondom tak szafujeś, szczo sia ne może złożyty rachunkiw pered Wydiłom krajewym i koły to szafowanie na robotu, na podoroży, na dyjety spade na interesowani hromady, to ne znaju, czy to wykłyczy wdowołenie, czy krajne ohirczenie koły tak bez rachunku, bez ich woły szafujeś na rachunok tych, kotrymy ti wydatki majut buty poneseni.

I dywuju sia duże czomu toj ustup w tak delikatnij formi podano w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, czomu ne zistaw bilsze hirko i sylno za akcentowanyj.

Suprotyw toho nasuwajeś pytanie duże poważne, czy takie wedenie toji akcyji dwoma osobamy i zi storony prawytelstwa i zi storony kraju dast' sia dalsze uderżaty, czy treba zrobyty raz z tym ład i znaty, chto właśtywo tuju akcyju wede.

Bo jak prawytelstwo chocze westy naszym kosztom krajewych sył technicznych, a w takij sposib, szczo nawit rachunkiw ne chocze dokładno złożyty, szczo ne zważaje na potreby kraju i na wymohy nasełenia i tak wede akcyju, szczo ona prybyraje wydy zastraszajuczi i widstraszajuczi, to ne znaju, czy ona dijsno chisno prynese. Czy ne bułoby lipsze, szczoby derżawa, kotra chocze maty whlad w tu sprawu i kotra imenuje sama komisara, a czerez se, chocze maty imenuwanyj ciłyj personal i predkładaje swoji wneski nekorysni i tak, szczo dobir syły, dumajuczi samostijno zowsim widtruczaje sia a inszi syły, kotri zowsim ulahajut nepotyzmowy, kotryj tam panuje pryjmaje sia, czy z ohladu na se, ne bułoby lipsze, szczoby derżawa mała ciłyj rukowid, jesły chocze maty, ałe szczoby i z druhoji storony ponosyła pownu widwiczalnist za to, szczo sia robyt'.

Nyni kraj dotuje tuju komisyju, łożyt koszta w interesi pidnesenia rilnyctwa a kraj ne maje suprotyw toji właśty komisara, nijakoho wpływu, bo win zowsim wpływam kraju ne pidlahaje.

To bułło w tij perszij hromadi Chiczewiczi, teper prystupuju do druhoji hromady Lubłyneć nowyj w powiti t'iszanowskim. Tam widnosyny predstawlajut sia dałeko prykrijsze, dałeko hirsze.

Tam wże — mynaje szestyj rik wid czasu jak rozpoczałaś komasacyja, a mymo toho dosy nawit ne pryjszło do prowizorycznoho widdania skommasowanych hruntiw. Bo to szczo zrobyw komisar agrarnyj p. Popiel, razom z inspektorom technicznym p. Jelinkom, to zowsim zistało p. Kasparom uneważnene.

I rozpoczałaś robota na nowo. Na nowo robyła sia robota do r. 1908 na koły obiciuwano selanynam, szczo w liti zjide komisar agrarnyj i widdaśt' im ekwiwalenty komasacyjni. Narod ożydaw tych planiw komasacyjnych, ne oraw, ne śijaw pid osin 1908, aż jak zwistno zaskoczyła zyma, bo 2 żowtnia upaw śnih i ciłi hrunta łyszały w tim prykrim stani, szczo ani oden ozymyny ne pośijaw, a i ekwiwalent komansacyjnyj takoż ne zistaw jim widdanyj.

Pryjichaw tam p. Szczeklik, kotromu widdano uprawu technicznu, nowyj czołowik, zastawwsi plany nedokładni newykińczeni i skazaw, szczo win ekwiwalentu ne może widdaty, bo plany ne sut zhidni i ne możut buty tak skoro pokińczeni.

Wnosyły my tut interpelacji w Sojmi, pokrywdżeni selane iz słezamy w oczach żałuwałyś u JE. Marszałka, u JE. Namistnyka na se — nyczo ne pomohło. Widpowidano jim, szczo w r. 1909 na-

stupyt widdanie ekwiwalentu. No i w r. 1909 prychodyt p. Nowak i znowu zaczaw referowaty — ałe referat ne dochodyt do cili, bo pokazałyś taki nedkładnosty w pomirach, taki krywdy raziaczi, szczo selane pidnesły formalnu rewolucju protyw komisji.

Miż inszymy stało sia take, szczo dijstno zasłuhuje na pidnesenie jako „curiosum“ komasacyjne.

Jest tam bahno moczarowate, w kotre wchodiat 20 hospodariw. Szczo robyt komisja? Ot w to bahno lokuje dwoch uczastnykiw i ciłe ich majno.

(*Śmiechy ironiczne na ławach posłów ruskich*).

Oczewydna ricz, szczo tiji ludy, kotri stratyły swoji zahorody, swoji łuky, zrobyły strasznyj gwałt. A koły sprawa pryjszła pered komisju, to komisja jeju dawnym sposobom połahadyła. A oś tak distaw Stefan Duda ślidujucze oreczenie komisji:

(*czyta*):

„Za nietaktowne zachowanie się w kancelaryi technicznego oddziału agrarnego w Lublińcu nowym w dniu 16. września 1909 — i mimo kilkakrotnego upomnienia — głosem czynione uwagi, uwłaczające powadze urzędu, które przeszkodziły prawidłowemu tokowi urzędowania, zasądzam Pana, na zasadzie postanowień §.62. r. k. na grzywnę porządkową w kwocie 50 kor. na rzecz funduszu krajowego“.

I w takyj sposib Stefan Duda, za te szczo kryczaw: „ne pchajte mene w bahno“! zistaw jeszcze skazanyj na 50 kor. kary!

Mymo toho połahodżenia sprawy, wona szcze w oseny m. r. ne buła zowsim połahodżena i suprotyw toho zirwałaś tam formalna rewolta w hromadi. Bo, proszu, prychodiat tam ludy iz susidnych hromad i każut z ironieju: To se je komasacja!? Was pchajut w bahno a jeszcze za to Was karamy obkładajut! Ot teper znajete, szczo jest kamasacja!“

I ne można dywytyś, szczo to ludej bołyt, i szczo tiji każut: naj Boh boronyt nas pered komasacjeju!

(*Brawa*).

A teper taja hromada neszczasływa, kotra tilko namuczyłaś perewedenymy komisjamy, nyni stoit na tim stanowysku: abo uneważnyty, abo id'it iz sej hromady dobrowilno.

I to jest prymir zaochoczujuczyj, w w jakim wede sia u nas komasacja jak stawlaje sia perszi kroky w napriami operacyj agrarnych, kotri majut' westy do dobrobuty neselenia rilnyczoho!

Treta komasacja jest w Skniłiwci koło Lwowa. Wona wypała dowilno szczasływo i tak, szczo naselenie jest wdowołene. Ałe czomu? Tomu, bo pryjichaw inspektor i wid razu zrobyw plany, piddaw klucz, wkaziwky do toji roboty — i ne widrywaw wid toji roboty poky sia ne skińczyła.

Natomist sej nowyj uprawytel ne distawszy nowych planiw, ne znaw w jakyj sposib robotu perewesty. I ot tut jest koneczne peresterihanie zasady podiłu praci, a imenno ricz koneczna, szczoby inspektory techniczni wały akcyju z pewnym planom, szczoby kożdoho robitnyka pryznaczuwały do toji praci, do ko troji toho robitnyka potreba i aby ne widrywały jeho wid roboty jak dowho robota ne bude skińczena.

Jeszcze hirsze buło w Skniłowie (Sknyłowi). Tam ne buw Zelinek. Tam rospustyły urjadnykiw, 6, 7, 8-och, na wsiaki domahania hromady ne zważały i zrobyły zowsim łychyj plan, tak, szczo hromada nyni nazywaje sia pokrywdżena.

Jest tam hospodari taki, kotri mały dobri pola uprawni pid Lwowom; Si pola jim pozabyrano, a dano jim pola neuprawni, tak szczo takyj hospodar, kotryj maw 40 morgiw, distaw takyj kompleks gruntiw, z kotroho ne mich seho roku zibraty żadnoho zbiża — i zijszow na żebraka.

I tak taja komasacja wyjszła na parcelacju, misto połuczyty hrunta to tyji hrunta rozdiłyła.

Teper tak samo w Hołosku.

I tut znow rozsadnyk newdowołenia ludnosty, zawdiaki tak łehkodusznoho traktowania spraw. I zawdiaki tomu, ne możem z dowirjem widnosyty sia do komisji dosy, doki na dalsze w takych rukach jak do teper bude spoczywaty „kierownictwo techniczne“.

Podibnoju sprawoju jest komasacja w Wyszatyczach, koło Peremyszla. Taja komasacyja tiahła sia wid r. 1903 — zadla braku sył roboczych i ne dijszła do ułożenia planu komasacyjnoho.

Toti sut' welmy prykri, ałe ne widradni obstawyny w tych perszych komasacjach jaku u nas perewodiat sia. Tyji komasacji bułyb skorsze perewedeni czerez pobilszenie technicznoho personalu.

Tak! Ałe peredowsim potreba ludej takych, szczoby z dobroju wołeju, sumliniom tyji roboty pereweły.

Naj roblat' powołe, naj berut mensze hromad, ałe naj majut bilsze sył ukwalifikowanych.

Chyby, jaki tutky dotykajut sych obstawyn sut!

Peredowsim komisar agrarnyj musyt buty czołowik usposobłenyj do spraw agrarnych. Se ne powynen buty zwyczajnyj komisar wyborczyj jakyj do hromady pryjiżdżaje i daje powid do zażałeń na krywdy, abo jeszcze wysuwaje debatu politycznu, ałe że maje buty czołowik kotryj rozumiwby interes agrarnyj, kotryjby rozślidyw sprawu na miscy, kotryjby z ciłoju forsoju swojej energiji, swojej praci i szczyrosty chotiw dijstno po daty pomicznu ruku tomu narodowy.

Za mało riszaty sprawu na plani sytuacyjnim, treba pobaczyty na miscy położenie hruntiw treba wysłuchaty żadań wsich uczastnykiw i interesiw, szczoby meży soboju pohodyty, tak szczoby z toj ciłoj komasacji mały chosen

Takyj komisar agrarnyj musyt buty obznakomłenyj takoż z prypysamy prawno-hipotecznymy, szczoby usununty tu nezhidnist, jaka teper istnuje meży stanom katastralnym a stanom tabularnym.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Tut treba nadzwyczajnoji rutyny. tut treba wełykoji praci, tut treba dokazu postijnosty meży organom prawnym, tym komisarom a organom technicznym t. j. tym inspektorom.

Treba szczoby ti 2 organy jszły razom na pidstawi planu dore obduma noho w ciły konsekwentnoho perewedenia.

Jak dowho ne zwertaje sia uwahy na obsadżenie komisara agrarnoho syłoju ukwalifikowanoju, jak dowho operat technicznyj ne bude w rukach sowistnych i wypróbowanych tak dowho z tych robit agrarnych ne bude dla naroda chisna.

Tymczasom selany narikajut, szczo komisar agrarnyj czasom pryjide, może raz na rik, podywyt sia i pojide.

A tymczasom personał technicznyj narikaje, szczo inspektor w biuri jest nehostynnyj i ne widpowidno jeho traktuje.

Take łehkoduszne traktowanie sprawy ne może do ciły dowesty.

Czy sia sprawa bude dalsze w rukach kraju i derżawy, czy perejde ciłkom na kraj, czy może perejde ciłkom na derżawu, musyt buty zawedena harmonja w praci i konsekwentne perewedenie postawłenoji ciły.

Chodyt' o se, szczoby ne w jak najbilszim czyśli hromad buła komasacyja perewedena, ałe to szczoby ta komasacyja hde wże zistała perewedena wykazała jak najbilsze chisna dla hromadian.

A jak traktuje sia toj technicznyj personał, z widky ti syły dobyraje sia?

Syły jaki tam sut', sut' łysz po te, szczoby jak najskorsze wyszukaty sobi ynszu posadu i szczoby sobi pijty, suprotyw traktowania ich czerez inspektora technicznoho.

Sered takych widnosyn nijakoji lipszoji syły ne można utrymaty.

Jak dowho syły ti ne budut' stabilizowani i jak dowho ne budut' maty pewnosty szczo ne budut' pidlahaty zabahankam toji abo inszoji osoby, tak dowho ne budemo maty ludej kotriby mohły widpowidno spowniaty swoji obowiazky w interesi dobra nasełenia rilnyczoho.

W kincy treba takoż i sprawu pidrucznoho fonda na biczni wydatky daty pid kontrolu.

Bo dumaju, szczo jesły Wydił krajewyj daje ti zawdatky, maje prawo domahaty sia wyrachowania sia, maje prawo żadaty, nastawaty, szczoby ti hroszi ne buły łehkoduszno rozdawani, bo jak ti wydatky w perszych rokach powynni buty widpysani i na kraj pereneseni (a szkoda i kożdoho hrosza krajewoho) to potomu marnowanie hrosza uczastnykiw może dowesty do kryzy meży uczastnykamy i Wydiłom krajewym, imenno jesły ti hroszi budut' wykydani i marnowani a uczastnyky budut' musiły płatyty.

Ot se naszi słowa, słowa krytyky, ne wydumanoji krytyky ałe wedenoji w interesi naszoho rilnyczoho nasełenia.

My ruski posły, kotri perszi sponukały narid szczoby prystupyw do diła komasacyji czujemo, szczo tiażyt' na nas

widwiczalnist' za te, szczoby narid ne skazaw o nas, szczo my misto sponukaty jeho do dobroho, dowely jeho do szkody.

Ta widwiczalnist' odnak ne łeżyt' łysz na nas zastupnykach ruskoho naroda ałe takoż na kraju, kotryj fondamy publycznymy administrujuczy i wydajuczy na koszta komasacyji, powynen dbaty o se, szczoby sia operacyja agrarna dijstno pryczynyła sia do pidnesenia dobrobytu naszoho selaństwa.

Tomu pidnoszu ti zamity pid rozwahu Wysokoho Sojmu, jak takoż pid rozwahu Wysokoho Wydiłu krajewoho w tij ciły i w tim perekonaniu, szczo Wydił krajewy dołożyt' wsich zachodiw, szczoby pry pomoczy c. k. Prawytelstwa i w porozuminiu z prawytelstwom ti wsi chyby usunuty, tak szczoby ti wsi kroky komasacyjni, kroky mołodi, może buty nedoświdczeni buły pidniati dla dobra naselenia, szczoby ti wsi chyby buły usuneni i szczoby ta akcyja komasacyjna wydała bohato chisna dla naroda.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung** Wysoki Sejmie!

W sprawie, która właśnie stoi na porządku dziennym, słów tylko kilka powiem, nie chcąc wiele czasu zabierać Wysokiej Izbie.

Sprawozdanie tegoroczne referenta a także i kilka sprawozdań poprzednich jak i sprawozdanie Wydziału krajowego trzymane jest w tonie dość minorowym

W szczegóły wchodzić nie będę, ale skonstatować muszę, że mamy świadomość iż akcya komasacyjna idzie słabo w stosunku do kosztów na nią łożonych i że nie odpowiada zupełnie celowi.

To jest rzecz widoczna i wiadoma nie od dziś dnia.

Akcya ta była nową w kraju i rozwijała się powoli.

Ale nie to jest dla mnie rzeczą, że akcya powoli się rozwija ale to, że Wydział krajowy i komisya reform agrarnych nie wyszły jeszcze ze stadyum kosztownych prób, że nie czyniono żadnych praktycznych usiłowań, że ani ze strony Wydziału krajowego ani komisyi dla operacyi agrarnych nie wychodzi żaden plan poprawy na lepsze i że poza badaniami i nadzieją dość problematyczną lepszej przyszłości pozytywnej roboty organizacyjnej nie widzę żadnej.

Rzecz ta kosztuje rocznie 100.000 K, jeżeli z tym nakładem porównamy rezultaty uzyskane, to twierdzić można, że prawie wszystkie wsie zakupić by można, w których te roboty przeprowadzano, a jeżeli nie wykupić, to przynajmiej dobrobyt ludności w tych wsiach doprowadzić wyżej niż przez rozpoczęcie komasacyi, bo celem jej jest przecież podniesienie włościaństwa.

Jeżeli ma się pieniądze wydawać na to, żeby, albo komasacyi nie przeprowadzać albo tylko w jednej miejscowości, to zasadniczo nad tem zastanowić się należy, czyby jej całkiem nie zwinąć albo dążyć do zmiany odnośnej ustawy i technicznych rozporządzeń.

Faktem jest że w tegorocznem swojem sprawozdaniu Wydział krajowy pozytywnych wniosków co do poprawy tego stanu nie przedkłada żadnych.

Zadaniem i obowiązkiem 3-go departamentu Wydziału krajowego, jest zastanowić w najbliższej przyszłości nad sposobami poprawy tego stanu a do tego stanu dojść możnaby w ten sposób, żeby wysłać specyalną komisyę złożoną z jednego inżyniera melioracyjnego, który jest ze sprawą komasacyi, czy parcelacyi czy z tym podobnemi sprawami rolnemi obeznany, jednego prawnika i jednego rolnika zawodowego, żeby w trójkę objechali przez 2—3 tygodni wszystkie miejscowości, w których odbywają się komasacye, porozumieli się na miejscu z włościanami, usłyszeli ich pochwały i nagany co do postępowania komisyi, porozumieli się ze wszystkimi inżynierami-komasacyjnymi, z komisarzem, który tą sprawą kieruje, i na podstawie tego wyrobili sobie pewne przekonanie co do dzisiejszej wartości już przeprowadzanych będących w toku komasacyi a potem wygotowali sprawozdanie do Wydziału krajowego, na którego podstawie tenże przyszedłby na najbliższą sesyę sejmową z odpowiednimi wnioskami, że wyraźnie życzy sobie takich a takich zmian w ustawie komasacyjnej i proponuje takie a takie zmiany w technicznym sposobie organizacyi biura i t. d.

Stanu obecnego tolerować nie można. Nie wchodzę w szczegóły, ale wskażę na to, że ostatnie sprawozdania komisyi w wyrażeniach pełnych ostrożności wypowiadają, że kierownictwo komasacyi opiera się u nas na słabych podstawach.

Ośmielam się przeto postawić następującą rezolucyę:

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu by w celu wyszukania środków mających na celu przyspieszenie prac komasacyjnych zbadał w najbliższym czasie stan poszczególnych robót na miejscu i aby nanajbliższej sesyi przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski tak co do zmiany ustawy jak i w technicznem prowadzeniu operacyi agrarnych".

Marszałek. Kto popiera tę rozolucyę zechce rękę podnieść. Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Dumka.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka.** Sprawa komasacyji hruntiw jest dla naszych rilnykiw duże ważna. Chotiaczy naszi rilnyczi obstawyny poprawyty, ne wydyt sia lipszoho sposobu jak hrunta skomasowaty, oneże na rozdribnenych parcelach tiażko prychodyt hospodarowaty rilnykowy. jesły npr. musyt abo wywozyty obirnyk, abo rozwozyty snopy, musyt dałeko jichaty i czas tratyty.

A nawit jakby chotiw u sobe jakuś kulturu zawesty w hospodarstwi to na takych rozdribnenych parcelach prychodyt se duże prykro. Otże narid teper czytaju czyj gazety i bilsze uświdomłenyj w sprawach rilnyctwa radby bilsze korystaty zi swojeji zemli, radby bilsze swij dobrobyt poprawyty i tym samym wydyt, szczo w społci hruntiw jeho czekaje lipsza dola i na tim poły może sia spodiwaty jakohoś harazdu.

Bo tak jak toj remisnyk maje warsztat abo fabryku, hde maje wsio pry kupi szczo mu do roboty potribne, otże win sobi i czelad' dohlane i robota jemu ide jak sia należyt, tak samo wede sia hospodarstwo, hde hrunta sut po pry kupi, tam czołowik stoit na tim. jak toj majster pry warsztati, pylnuje czelady, chudoby, lipsze obrablaje hrunt i lipszyj z takoho hospodarstwa chosen maje.

Otże lude teper, kotri jak skazawjem czytajut i choczut kulturu hospodarczu pidnesty starajut sia po bilszij czasty sami do toho prystupyty.

Wprawdi postanowy zakona krajewoho, kotri tut buły wywedeni p. Łewyckym, duże sut do toho pomiczni, ale wydymo, skilko to kosztiw kraj kosztuje a prawdywoho chisna jakoś ne wydko i Boh znaje czy se może selanynowy szczoś pomoczy.

Nawedu fakt, szczo u nas w Tarnopilszczyni duże bohato takych ludej jest, kotri dobrowilno starajut sia hrunt swij skomasowaty.

W naszij hromadi w Kupczyńciach, kotra obijmaje prostoru błyśko kwadratowu mylu, tak jest, szczo hromada położena jest pry odnim boci, tak szczo słyby zajichaty do swojich hruntiw wse tra tuju mylu perejty. Otże wydiaczy tak nesposibnu hospodarku, bohato hospodariw staraje sia, szczoby toj hrunt jakoś sobi skomasowaty, szczoby tomu łychu zapobiczy.

Ti hospodari starajut sia w dalszij storoni toj hrunt skomasowaty i tam sia pobudowaty.

Wprawdi to tiahne sia błyśko 30 lit ałe do toho czasu skomasowało sia błyśko 80 hospodariw.

Szczo do hospodarky, to sia ciłkom inakse wyhladaje wid selskoji.

I teper rik riczno zmahaje sia ludy tak, szczo błyższi hrunta łyszajut a ti dalszi zabyrajut.

Otże meni wydyt sia, szczo bułoby dobroju ciłeju, szczoby taki wandrowni rilnyky wykładały po sełach agronomiju i zaochoczuwały hromady do dobrowilnoji komasacyji.

Takoji komasacyji, jaka nyni je wedena, ne można ludiam zachwaluwaty i lipsze by buło takoji komasacyji ne tykaty.

Piśla mojeji hadky tilky doprowilna komasacyja może prynesty krajowy koryst', a dla selan dobrobut'.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat

Członek Wydziału krajowego poseł **Pilat.**

Wysoki Sejmie!

Zabieram głos, ażeby reagować na przemówienia dwóch mowców poprzednich, t. j. szanownych pp. Lewickiego i Wasunga.

Szanowny p. Lewicki, skreśliwszy znaczenie komasacyi i udział Stowarzyszeń ruskich w sprawie poinformowania ludnoci o korzyściach komasacyi — z czem się najzupełniej zgadzam — przedstawił na podstawie sprawozdań Wydziału kra-

jowego i komisyi krytycznie niezadawalniający przebieg w postępie prac komasacyjnych i postawił pytanie: kto właściwie tę akcyę komasacyjną prowadzi?

Nie spodziewałem się, żeby to pytanie było ze strony p. Lewickiego postawione, dlatego, że odpowiedź na to jest zawarta w ustawie.

W ustawie komasacyjnej i w tej drugiej ustawie, która z nią równocześnie została wydana, jest powiedziane, kto ma tę akcyę komasacyjną prowadzić: komisarz agrarny przez rząd ustanowiony i opłacany a kraj ma ponosić część kosztów, a mianowicie koszta personalu technicznego.

Otóż i u nas rzecz się ma także tak, że akcya ta jest w ręku rządu a techniczny oddział przydzielony jest władzy rządowej, t, j. Komisyi krajowej agrarnej przez Wydział krajowy do jej dyspozycyi i jak długo trwa to przydzielenie, pozostaje pod dyspozycyą i władzą dyscyplinarną przewodniczącego krajowej Komisyi agrarnej.

Więc pod tym względem jakichś zmian wprowadzać nie można, dopókibyśmy nie zmienili ustawy.

Ustawa wyraźnie określa, w jaki sposób ta sprawa jest zorganizowana.

Co do dalszych szczegółów, tyczących się organizacyi a poruszonych w obszernym wywodzie przez szanownego p Lewickiego, mogę dać niejakie wyjaśnienia z tego tytułu, że Wydział krajowy otrzymuje sprawozdania o postępie spraw agrarnych, dalej, że współuczestniczy w nominacyach a w końcu, że ja sam jako członek krajowej komisyi agrarnej mam sposobność o nie jednem się dowiedzieć.

Więc korzystam ze sposobności, ażeby w tym względzie udzielić pewnych wyjaśnień.

Otóż przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że wydaje mi się, że informacye szanownego p. Lewickiego o wewnętrznych stosunkach Komisyi agrarnej i o jej oddziale technicznym są jednostronne.

Obawiam się, że one w większej mierze polegają na komunikacyach niezadowolonych ze swoich przełożonych niższych urzędników technicznych. Otóż pozwoliłbym sobie prosić, ażeby w takich razach i druga strona była wysłuchaną a na wszelki sposób, ponieważ tej drugiej strony tu niema, ażeby te informacye z tych źródeł czerpane, nie były uważane jako wyłącznie miarodajne i nieomylne.

Słusznem jest, że zmiana kierowników, t. j. inspektora i komisarza agrarnego, była dla postępu tej sprawy niekorzystną.

Inaczej jednak być nie mogło i ta zmiana w ciągu czasu nastąpić musiała. Co się tyczy komisarza agrarnego, to ten sam chciał się dostać na inne miejsce, czego ostatecznie bronić mu nie było można, a co się tyczy inspektora, to niejednokrotnie w tej Izbie odzywały się o tym pierwszym inspektorze mniej korzystne sądy.

Nie chcę tago powtarzać, ale powiem tu, że inspektor ten posługiwał się przyrządami mierniczymi, które były w użyciu w administracyi na obszarach lasowych i że tak samo żąda używania takich przyrządów od swoich podwładnych, którzy byli przyzwyczajeni do operowania nowożytnymi instrumentami uniwersalnymi.

Otóż i temu należy przypisać, że niejedno w Chiszewicach trzeba było drugi raz poprawiać, bo niedostatecznymi instrumentami przeprowadzane pomiary musiały być koniecznie poprawione.

Co się tyczy braku boniterów, to równie z p. Lewickim podzielam zapatrywanie że o dobrych boniterów u nas trudno i że nietylko przy zastosowaniu ustawy komasacyjnej, ale przy włościach rentowych bardzo cierpimy na to, że tak trudno jest znaleźć personal, któryby pod tym względem zupełnie odpowiadał swojemu zadaniu.

Co się tyczy jeszcze jednego ważniejszego szczegółu tj. że prowizoryczne oddanie nastąpiło w Chiszewicach nim rzecz była załatwioną, to prowizoryczne oddanie następuje przy postępowaniu komasacyjnem tylko wtenczas (ponieważ w ustawie nie jest przewidziane), jeżeli uczestnicy się zgodzą i dlatego też w Lublińcu, gdzie pewna liczba uczestników się nie zgodziła, prowizoryczne oddanie nie nastąpiło

W projekcie zmiany ustawy komamasacyjnej który komisya ministeryalna agrarna udzieliła Wydziałowi krajowemu do zaopiniowania prowizorycznemu oddaniu jest przyznaną w tej przyszłej ustawie daleko większa rola i słusznie, i ono okazało się przy dzisiejszej praktyce nie-

zbędnem, tam oczywiście, gdzie uczestnicy się zgodzą, bo ten który ma swe grunta, oddać wiedząc o tem że je niebawem będzie musiał oddać, nie zajmuje się dostatecznie uprawą tego gruntu, tylko go zaniedbuje, ten zaś kto go ma nabyć, ponieważ jeszcze nie jest w posiadaniu, oczywiście nie może zrobić żadnych wkładów a więc dostaje grunt zupełnie zaniedbany i tak się dzieje wzajemnie. Leży tedy w interesie stron niewątpliwie i w innych ustawach, poza naszym krajem jest praktykowane, żeby następowało prowizoryczne oddanie i o ile mi wiadomo to w Chiszewicach to prowizoryczne oddanie do żadnych znaczniejszych niedogodności nie doprowadziło.

Sprawa komasacyi napotyka już jak to było powiedziane i jak to p. Lewicki w pełni uznawał, na znaczniejsze trudności u nas jak gdzie indziej, trudności leżące po części w samej ustawie, po części w zawikłaniach stosunków hipotecznych i posiadania, i w niezgodności ze stanem faktycznym, po części (to także przyznaję) w stosunku personalu do nowej takiej gałęzi.

Są to rzeczy które wymagają znaczniejszego czasu a nim się taki personal dobry wyszkoli, to niejedno złe trzeba tymczasem przeboleć.

Wszystko co było tutaj w tej dyskusyi ze strony szan. p. Lewickiego wyłożone, weźmie Wydział krajowy pod dojrzałą rozwagę, komisyi krajowej agrarnej zakomunikuje, wszystkie te zarzuty będą zbadane i z pewnością komisya agrarna krajowa będzie się starać tak samo jak komisye miejscowe i komisarz agrarny, ażeby to złe złagodzić, ewentualnie temu co się da zapobiedz.

Co się tyczy przemówienia szan. p Wasunga, to zarzucił on, że Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem żadnych praktycznych usiłowań nie wymienił, któreby prowadziły do poprawy skonstatowanego przez Wydział krajowy nie zadowalającego stanu rzeczy.

Otóż pod tym względem pozwolę sobie wskazać na to, że komisya ministralna agrarna wystąpiła (jak to Wydział krajowy doniósł w swem sprawozdaniu) z projektem całego szeregu zmian ustaw komasyjnych, a wystąpiła dopiero teraz z tego powodu, że dopiero teraz kompetencya Sejmu krajowego została rozszerzona na komasacye tak, że ustawa ramowa dzisiaj nas całkiem nie krępuje. Skorzystała z tego ministeryalna komisya agrarna i przedłożyła w połowie tego roku Wydziałowi krajowemu do zaopiniowania cały szereg zmian do ustawy komasyjnej.

O tych zmianach Wydział krajowy wyraził swoją opinię i spodziewał się, że wskutek tego ministerstwo rolnictwa wystąpi na tej sesyi z projektem a nie mógł sam z własnym projektem wystąpić, bo w obec odezwania się komisyi agrarnej ministeryalnej wyglądałoby to tak, że Wydział krajowy zabiera to, co komisya ministeryalna agrarna a raczej Rząd sam zechce zrobić. Skoro jednak to nie nastąpiło, skorzysta Wydział krajowy z tego i na najbliższej sesyi sejmowej z temi zmianami wystąpi.

To jest jedno co możemy zrobić, ażeby jedną ze złych stron usunąć.

Drugie co możemy zrobić, to jest wybór sił ile możności jak najlepszych. W tym względzie Wydział krajowy starał się, ażeby z przedstawionych mu kandydatów wybrać zawsze ile możności najlepsze siły i ściśle na to nalegał, ażeby krajowa komisja agrarna ten personal należycie zatrudniała.

Wspomnę o tem, że komisya ministeryalna która przysłała tutaj swego referenta i technicznego urzędnika na rewizyę, wyraziła się o czynnościach komisyi miejscowej z zupełnem uznaniem.

Zawikłanie stosunków hipotecznych zawikłanie stanu posiadaniu i niezgodność stanu faktycznego ze stanym wykazanym w aktach, te są rzeczy których usunąć nie możemy i gdyby nie personal kumasyjny jak najbardziej jeszcze wprawił w robotę, to z temi trudnościami będziamy mieli zawsze do walczenia, bo powód tych trudności oczywiście leży całkiem gdzie indziej.

Mamy też do walczenia niejednokrotnie z doborem sił technicznych, których w najlepszej jakości także nie tak łatwo dostać.

Co się tyczy rezolucyi proponowanych, t. j. rezulucyi szan. p. Wasunga, to przeciwko tej rezolucyi nie mogę nic mieć. Mogę tylko zauważyć, że do poprawy ustawy każdoczesne doświadczenia najzupełniej wystarczają, że wiemy w czem ta ustawa (nawet mogę powiewieć po części wiedzieliśmy, gdy ta ustawa wchodziła w życie) szwankuje, wiemy o tem, że ta ustawa ma swoje wiel-

kie braki, powiem nawet dlatego, że popsutą została w Izbie Panów, kiedy ją tam Rząd wniósł.

Ma ona swoje wielkie wady i braki i ten biurokratyczny długi tok postępowania z całym szeregiem najdrobniejszych szczegółów, to głosowanie przy końcu, które może udaremnić całą pracę, to wszystko było dziełem ustawy, to wszystko teraz według projektu ministeryalnej komisyi agrarnej ma być zmienione, uważam, że wtenczas także i tok postępowania komasacyjnego znacznie się zmieni — oczywiście przypuszczając, że personal będzie odpowiedni i będzie pełnił w zupełności swoje zadanie.

Marszałek Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Kędzior**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kędzior.

P. **Kędzior**. Wysoki Sejmie!

Jeżeli tu podnoszono zarzuty przeciwko akcyi komasacyi gruntów w kraju to muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że zarzuty te nie mogą się odnosić do Wydziału krajowego,

Wydział krajowy już przed 20 laty postarał się o odpowiednie siły techniczne i wyjednał u Wys. Sejmu stypendya dla wykształcenia techników w melioracyi na akademii rolniczej we Wiedniu, następnie posyłał tych techników do innych miast na praktykę komasacyjną, dalej przez 10 lat zatrudniał ich w biurze melioracyjnem tak, że Wydział krajowy galicyjski ze wszystkich krajów koronnych najwięcej zrobił, bo przysposobił najlepsze siły techniczne do operacyi ograrnych.

Ale kiedy weszły w życie ustawy o operacyach agrarnych, utworzoną została komisya krajowa i Wydział krajowy w myśl tej ustawy musiał te siły przydzielić krajowej komisyi agrarnej. A stał się fatalny wypadek.

Komisya krajowa agrarna przydzieliła trzech dobrych techników, przez Wydział krajowy wykształconych, dyrekcyi funduszu propinacyjnego.

(*Wesołość*).

(P. T. **Staruch**. Doskonała operacya agrarna.)

Nomen omen! Od tego czasu idzie cała komasacya po pijanemu.

Według ustaw komasacyjnych i rozporządzeń wykonawczych kieruje wszystkiem komisarz agrarny-prawnik. Wydział krajowy żądał, ażeby przynajmniej w rozporządzeniu wykonawczem zmieniono stylizacyę. Jednak rząd się uparł przytem, iż w rozporządzeniach wykonawczych jest postanowione, że komisarz agrarny wytycza, niweluje, mierzy, wykonuje wszystkie prace. Pierwszy komisarz agrarny brał to dosłownie, przepisywał każdemu z tych inżynierów, co ma robić i ustanawiał program robót na każdy tydzień. Widziałem też programy. W dodatku ministerstwo rolnictwa przeznaczyło na inspektora agrarnego, leśniczego z Czech — Czecha z Moraw p. Jelinka. Był to człowiek, który skończył wprawdzie „Hochsschule für Bodenencultur“ we Wiedniu, ale oddział lasowy, podczas gdy lasy według ustawy o komasacyi są z komasacyi wyłączone. Więc jeżeli ministerstwo rolnictwa przydziela do komasacyi technika lasowego, to proszę mi powiedzieć, gdzie tu logika.

Ponieważ nasi technicy mieli lepszą praktykę i większą rutynę, aniżeli p. Jelinek, technik lasowy, nie zawsze mogli się zgodzić z jego zarządzeniami, przeto przychodziło do scysyi i z tych trzech techników, których Wydział krajowy oddał do dyspozycyi krajowej komisyi agrarnej, dwoch śmielszej natury, więcej energicznych robiło uwagi temu leśniczemu z Czech, który jak tu wspomniał p. prezes Pilat, zalecał przeprowadzenie zdjęć busolą lasową, że właściwsze są pomiary tachymetryczne, w których oni nabyli wprawy w biurze melioracyjnem.

Trzeci mniej energiczny, więcej spokojny technik przytakiwał p. Jelinkowi, ale robił swoją drogą to, co należało.

I skończyło się na tem, że dyrektor funduszu propinacyjnego, obecnie już nieboszczyk, wraz z tym leśniczym z Czech wygryźli dwóch lepszych techników, którzy się odznaczali większą energią i został trzeci wprawdzie równie dobry, ale mniej energiczny.

Jeden z tych lepszych techników jest dyrektorem Banku melioracyjnego, a drugi w ekspozyturze krakowskiej biura melioracyjnego przeprowadza drenowanie.

To jest powód, dlaczego ta komasacya kiepsko idzie.

(P. **Skwarko**. A więc przyznacie, że kiepsko idzie.)

Przyznaję, ale nie przyjmuję zarzutów na Wydział krajowy, bo Wydział krajowy zrobił swoje. I jeżeli jest zło, to temu winien rząd, winna krajowa komisya agrarna i ministeryalna komisya agrarna. Wprawdzie przyszedł reskrypt z ministeryalnej komisyi agrarnej z pochwałą dla miejscowej komisyi agrarnej, jednakże jest to słaba pociecha, bo kraj wydaje krocie tysięcy, a dotychczas ani jedna komasacya nie jest w zupełnocci ukończona.

Muszę sprostować jeszcze twierdzenie szan. posła Lewickiego, jakoby komasacyę w Skniłowie przeprowadzał p. Jelinek. P. Jelinek był wtenczas inspektorem, ale pomiary przeprowadzał p. Hrudysz, a więc zasługą to jest p. Hrudysza, obecnego inspektora agrarnego. Jednakże trzeba powiedzieć, że była to bardzo łatwa komasacya, bo obszar i liczba uczestników były niewielkie.

Według mego zdania jedynym sposobem wprowadzenia na lepszą drogę akcyi komasacyjnej byłoby utworzenie dwóch miejscowych komisyi agrarnych, a więc ustanowienie drugiego komisarza agrarnego i drugiego inspektora agrarnego.

Ja znając stosunki i mając praktykę w robotach technicznych, liczę na pewne, że jeżeli ustanowimy drugiego komisarza agrarnego i drugiego inspektora agrarnego, emulacya między temi dwiema komisyami doprowadzi do tego, że sprawa pójdzie lepiej, jak mamy tego przykład w Austryi dolnej, który to kraj jest daleko mniejszy od Galicyi, a ma 3 miejscowe komisye agrarne, tj. 3 komisarzy agrarnyah i 3 inspektorów agrarnych. Tam przeprowadzono już komasacyę na znacznym kraju między Dunajem a Morawą na t. zw. „Marchfeld“. Więc jeżeli Austrya dolna ma 3 miejscowe komisye agrarne, to sądzę, że 2 miejscowe komisye agrarne w kraju większym jak Galicya, nie będzie zawiele i że JE p. Namiestnik sprawę tę raczy poprzeć.

Moja rezolucya opiewa:

(*czyta*)

„Sejm wzywa ck. Rząd, ażeby od r. 1911 ustanowił w kraju drugą miejscową komisyę dla operacyj agrarnych z siedzibą w Krakowie“.

Ustanowienie drugiej miejscowej komisyi agrarnej w Krakowie jest tem więcej potrzebna — zwłaszcza, że na zachodzie mało dotychczas jest zgłoszeń o komasacyę a przeważnie są zgłoszenia o dział gruntów wspólnych w powiecie nowosądeckim, ustanowienie zaś drugiej komisyi w zachodniej części kraju może wywołać zgłoszenia o komasacyę.

Teraz przechodzę do wniosków komisyi agrarnej. Wogóle nic nie mam do tych wniosków. Jednak uderza mię ustęp 4. wniosków komisyi, w którym komisya proponuje, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu, by rozważył potrzebę utworzenia dla technicznego Oddziału agrarnego odrębnego etatu.

Tymczasem w ustępie 2. wniosków komisyi czytamy: „Etat personalu technicznego w oddziele agrarnym składać się ma począwszy od 1 stycznia 1910 r“ z tylu a tylu sił technicznych“.

A więc w drugim ustępie wniosków komisyjnych jest już odrębny a nadto w budżecie krajowym wymieniony jest osobny etat dla personalu komasacyjnego w rubryce X. Więc wydaje mi się, że ustęp ten jest trochę nieszczęśliwie wystylizowanym, ażeby Wydział krajowy brał dopiero pod rozwagę ustanowienie odrębnego etatu dla technicznego oddziału agrarnego, skoro ten personal wobec brzmienia ustępu 2 wniosków komisyi już istnieje.

Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy radca nam. Grodzicki.

P. komisarz rządowy ck. radca Nam **Grodzicki**. Wysoki Sejmie!

Pan poseł Kędzior oświadczył, że agendy komasacyi gruntów przydzielono dyrekcyi fuduszu propinacyjnego. Muszę to twierdzenie sprostować.

Dyrektorem biura propinacyjnego jest p radca Brüchner, który wobec małego zakresu działania dyrekcyi funduszu propinacyjnego ma dosyć czasu wolnego i wobec tego przydzielono mu również referat komasacyi gruntów.

Zauważyć jednak muszę, że dyrekcya funduszu propinacyjnego nie ma żadnej łączności z komasacyą gruntów.

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Do głosu zapisany jest p. T. Staruch.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Kto zgadza

się na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Rozprawa została zamknięta.

Głos ma p. T. Staruch.

P. **T. Staruch.** Wysokyj Sojme!

Koły zistałała uchwałena ustawa o komasacyji, dejaki naszi ludy tiszyłyś sia, szczo dijstno prynese ta sprawa koryśt w naszim nyższim hospodarstwi.

Ałe bilsza czaśt buła takych, kotri widnosyły sia zarą z poczatku z nedowiriem, szczo akcyja ne pijde tak łehko, jak dekotrym panam sia predstawlało.

Pryczynoju toho czomu my ne dowiriujem je to, szczo w naszim kraju wid nepamiatnych lit tak sia praktykuje, szczo koły szczoś w kraju sia zaczało nikoły ne wdawało sia i iszło ne na koryśt. ałe na szkodu dla kraju.

I majete panowe najlipszyj obraz nynisznaji dyskusyji, majete dokładno naprowadżeni fakta naszym prowidnykom klubu dr. K. Lewyckim potwerdżeni czerez inszych besidnykiw a nawit człona Wydiłu krajewoho.

Bezsupereczno, szczo kołyby akcyja komasacyji szła dorohoju takoju, jakoju powynna jty i kołyby sia ju traktuwało sprawedływo, to mohłaby prynesty korysty dla selaństwa.

Ricz pryrodna, szczo hospodarka, jaka prowadyt sia nyni na rozkedanych kawałoczkach rili, jak na Podilu, oden kawałok widdałenyj wid druhoho neraz i o mylu, robyt wełyki trudnosty. Kołyby skomasowano, to bułob znacznym połekszeniem. Ałe ja wychodżu z toji toczky, szczo koły chto chocze druhoho uczyty hospodarky, musyt sam dobre znaty, a to tak je w tij akcyji o komasacyji.

Ne budu sia wdawaw w specyjalni fakta, bo nawiw jich dr. K. Lewickyj ałe hadaju, szczo zahalno człen Wydiłu krajewoho twerdyt nam tutky i usprawedływuje, szczo koły personalno sia wyszkołyt, nabere praktyky i bilsze doświdczenia, to możływe, szczo sprawa komasacyji bude jszła łehko.

Duże wam diakuju za se panowe, jesły wy choczete nyńka pry tij ważnij sprawi wyszkołyty ludej, de sotkie tysiaczi nas tą sprawa kosztuje.

Szczośte zrobyły za kilkanajciat lit? Czerez ti 6 lit komasacyja szcze w żadnij hromadi ne ukińczena a kosztuje nas setki tysiaczi. Predstawte sobi, szczo bude dalsze, jesły wy takymy syłamy budete dalsze prowadyty tu komasacyju i szczo oden zrobyt to druhyj mudrijszyj poprawyt?

Duże cikawe to je, szczo naprowadyw p. Kędzior i dijstno, koły ja czuw usprawedływenie człena Wydiłu krajewoho, to ja dumaw sobi, jak mih kraj braty sia do takoji roboty, ne postarawszy sia napered i ne wyszkoływszy sobi sył technicznych?

Chotiwem w swojim promowłeniu zwernuty uwahu na se, szczo pered tym, jak maje sia kraj braty do takoji akcyji, powynen buw wysłaty ludej za hranyciu na nauku.

I jak raz p. Kędzior naprowadyw, szczo Wydił krajewyj pered 20 litmy wysyław ludej i kraj łożyw koszta, ti ludy wyszkołyły sia, ałe baczymo i tu wyższu hospodarku. Zowsihdy je ti rozmaity protekcyi, ti waszi storonnyczi pohlady. I tych najsposibnijszych troch ludej pokłykano do światoj korczmy do propinacyji. Ti ludy zamist, szczoby mały akcyju prowadyty na dobru dorohu wziały ich do propinacyji.

Ta propinacyja ne może wam nikoły z hołowy wyjty. Propinacyja se buło persze z czoho wy musiłyśte sia utrymuwaty. I ja baczywem tych, kotri toho słuchały, szczo zrobyło im sia za kwaśno i za hirko. To majete doświd i ne narikajete, szczo potim Staruch ostro krytykuje.

Najharnijszyj wyskaz, szczo tu postawyw rezolucyju p. Wasung i majete panowe tak akcyju prowadyty i narażaty kraj na sotki tysiaczi kosztiw, to lipsze perestaty.

Posoł Dumka wyskazaw, szczo lipsze bułob, kołybyśmo zwernuły uwahu i popyrały ciłkom prywatnu dobrowilnu komasacyju. W seli p. Dumki selany prowadiat dobrowilnu komasacyju i sut wdowołeni. Prymusowa komasacyja ne je dla wsich dobra i ja jeśm toho zdania, szczo ta komasacyja, szczoby wsich wdowołyty nyńka je wykluczena.

Tam zawsihdy jesły ne połowyna, to tretia czast je newdowołena.

Dlatoho lipsze nyńka akcyju zastanowyty a postaraty sia o syły techniczni widpowidno wyszkołeni a narid treba widpowidnymy broszuramy i pojasneniamy pryhotowyty i koły narid bude pryhotowłenyj tohdy do toji akcyi sia wziaty, bo komasacya hruntiw to odna z najwa-

żnijszych spraw jaka łysz może buty w kraju.

Wsi sprawy idut na bik a komasacya je najważnijsza i kołyb sia dijsno udało se perewesty, to nyni, czy zawtra, czy za 100 lit pryjde do toho, szczo tu akcyu zastanowyte.

Ja ne choczu dowho czasu zabyraty i chotiw ja łysz na tiji obstawyny moji uwahu zwerńuty.

To, szczo tu wyjszło na werch, ta hnyła nezdarna hospodarka dijstno taka, jak każe toj Nimeć: „echt galizische Wirtschaft“, tośte wydiły w pownim predstawłeniu.

Pryłyczajuś i popyraju rezolucju p. Wasunga, szczoby tu sprawu błyzsze wystudyjowano i szczoby Wydił krajewyj na najbłyższu sesju pryjszow z projektom czy akcyja ta dobra i czy należyt ju dalsze westy.

Marszałek. Krótki głos ma p. sprawozdawca.

(*Wesołość*).

Sprawozdawca p. **Sękowski**. Jako zastępca sprawozdawcy mam bardzo ułatwione zadanie, bo właściwie żadna rezolucya komisyi dla reform agrarnych nie była atakowaną przez p. p. Mowców.

Pozostaje mi tylko polemika z szan. posłem ziemi mieleckiej co do rezolucyi czwartej. Powiedział mianowicie p. Kędzior, że rezolucya 4-ta jest właściwie powtórzeniem rezolucyi 2-piej. P. Kędzior nie czytał widocznie sprawozdania na str. 7mej, gdzie jest mowa o petycyi urzędników biura operacyi agrarnych a czwarta rezolucya odnosi się właśnie do załatwienia tej petycyi.

Wymienieni żądają, ażeby utworzyć taki sam osobny etat jak to ma miejsce w biurze kolejowem, drogowem i melioracyjnem i proszą, ażeby w tym celu utworzono 6tą rangę dyrektora i 7mą rangę starszego inżyniera agrarnego, podczas gdy w rezolucyi 2giej jest wspomniane tylko o jednym urzędniku w VIII randze. Dlatego nie mógłbym się przyłączyć do wywodów p. Kędziora, ażeby rezolucyę 4tą, jako powtórzenie 2iej opuścić.

(P. **Kędzior.** Nie żądałem opuszczenia).

Po drugie, co do rezolucyi przedłożonych przez p. p. Kędziora i Wasunga to po prrozumieniu się z członkami komisyi agrarnej przyjmuję.

(*Brawa.*)

P. T. Staruch powiedział, że cała działalność operacyi agrarnych wyszła nie na korzyść tylko na szkodę kraju. Zdaje mi się, że jak wiele innych twierdzeń tego posła tak i to jest przesadzone i z prawdą niezgodne.

I nie można z powolnych postępów operacyi agrarnych robić zarzutu jeśli się porówna jakie rezultaty osiągnięto w innych krajach. Naprzykład w dolnej Austryi, gdzie się ma do czynienia z ludnością oświeceńszą i stojącą wyżej pod każdym względem jak ludność naszego kraju.

Zresztą, jako zastępca sprawozdawcy mogę dzisiejszą dyskusyę szczerze i serdecznie powitać, bo widać z niej, jak ogółowi Wysokiej izby zależy na tem, ażeby ta czynność na polu komasacyjnem, jak najlepiej się rozwinęła i najlepsze dla kraju skutki wydała.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawę szczegółową odraczam do następnego posiedzenia.

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze we czwartek 3 lutego o godz. 10tej rano.

Na porządku dziennym jest przedewszystkiem pierwsze czytanie wniosku p. Starzyńskiego w sprawie zmiany 3 i 4 paragrafu statutu krajowego. Następnie, ten sam porządek jak dzisiaj i wybór 25 zastępców członków komisyi roformy wyborczej.

Porządek dzienny opiewa:

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie zmiany §§. 4. i 6. statutu krajowego.

2. Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi agrarnej w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

3. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

4. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

6. Wybór 25 zastępców członków komisyi reformy wyborczej.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

8. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

10. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

11. Sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

12. Sprawozdanie komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

13. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

14. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacyą w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

15. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w celu finansowego poparcia przez kraj projektowanej kolei lokalnej z Wieliczki na Myślenice do Mszany dolnej.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

16. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w kwocie 100.000 koron.

Sprawozdawca poseł Czecz.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem pojutrze we czwartek 3 lutego o podzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

73. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 3. lutego 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. St. H. Badeniego na poparcie petycyi ls. 5884.

Wniosek nagły T. Starucha i tow. w sprawie niewydawania na stacyach kolejowych biletów z ruskim tekstem, lekceważenia przez kolejowe organa ruskiej mowy i prześladowania ruskich pasażerów.

Interpelacya do c. k Rządu p. Makucha i tow. w sprawie nieuzasadnionej odmowy karty do noszenia broni Janowi Hryniukowi synowi Wasyla z Wierzbowca pow. kosowskiego.

Interpelacya do c k. Rządu w sprawie nadużycia c. k. Starosty Karola Franca ze Lwowa i nadużycia c. k. 5. komendy żandarmeryi we Lwowie przez zlekceważenie ruskiej cerkwi w Jaryczowie nowym przy dekoracyi żandarma narodowości ruskiej.

Pierwsze czytanie wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie zmiany §§. 4 i 6. statutu krajowego. Uzasadnienie wniosku.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi agrarnej w przedmiocie operacyi agrarnych. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi p. Wasunga. Rozprawa nad rezolucyą p. Kędziora. Głosy pp. Pilata, T. Starucha, Kędziora, Lewickiego i ponownie p. T. Starucha z cojnięciem swego wniosku. Uchwalenie na wniosek p. Pilata odesłania rezolucyi p. Kędziora do Wydziału krajowego z poleceniam zdania sprawy na przyszłej sesyi.

Sprawozdauie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Bud ach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej. Głos p. T Starucha. Po zrzeczeniu się głosu sprawozdawcy uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli. Sprostowanie omyłki drukarskiej przez p. sprawozdawcę. Głosy pp. Kurowca, Federowicza, Skwarki i Dumki. Zamknięcie rozprawy i wybór mowców generalnych. Głos mowcy generalnego przeciw wnioskom komisyi p. T. Starucha. Zrzeczenie się głosu mowcy generalnego za wnioskami komisyi p. Tertila i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Winniczuka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi I i II wraz z poprawką p. Skwarki. Głosy pp. Makucha, Winniczuka, Sandulaka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi III-VII. Rozprawa nad zgłoszonemi rezulucyami. Głosy pp. Skołyszewskiego, Myroniuka Zajaczuka, Makucha i kilkakrotnie p. sprawozdawcy. Uchwalenie rezolucyi pp.

Kurowca i Federowicza; oraz odesłanie na wniosek sprawozdawcy rezolucyi p. Makucha do Wydziału krajowego do sprawozdania w końcu uchwalenie dwóch dodatkowych rezolucyi komisyi nie objętych powyższem sprawozdaniem.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u kr. Nr. 21. Rozprawa ogólna. Głos p. Skwarki.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. Głosy pp. T. Starucha, Urbańskiego i Kędziora. Zamknięcie rozprawy ogólnej i wybór mowców generalnych. Głosy mowcy generalnego przeciw p. Makucha, mowcy generalnego za p. Skołyszewskiego. Głosy dla sprostowań faktycznych p. Moysy, Merunowicza, Makucha i T. Cieńskiego. Głos p. sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa głosy pp. Hanczakowskiego, T. Starucha i Lewickiego. Skonstatowanie kompletu, uchwalenie wniosku komisyi wraz z poprawką p. Kędziora i rezolucyą p. Urbańskiego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński. i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 131.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 71. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 72. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. **Urbański**.

(*Czyta*):

4349 L. s. 5877. Stefania Pohorecka właśc. pracowni sztucznych kwiatów w Stryju pp. Kiweluka o zasiłek na rozszerzenie pracowni — do Wydziału krajowego.

4350. L. s. 5878. Zarząd polsk. Tow. Spółka szewska w Uhnowie p. p. Schätzla o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4351. L. s. 5879. Gm. Iwkowa pp. Bernadzikowskiego o kreowanie poczty do kom. petycyjnej.

4352. L. s. 5880. Bursa dla synów i córek naucz. ludowych w Krakowie p. p. Dembowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4353. L. s. 5881 Feliksa Ilasińska wd. po pisarzu etatowym szpitala w Krakowie p. p. Lea o podwyższenie datku — do Wydziału krajowego.

4354. L. s. 5882. Gm. Wielopole okrzyńskie i sąsied. p. p. Jedynaka o kreowanie Sądu w Wielopolu okrzyńskim — do kom. prawniczej.

4355. L. s. 5883. Gm. Jodłowa p. p. Krężla w sprawie nadzoru targowego przez lekarza okręgowego — do komisyi gminnej.

4356 L. s. 5884. Magistrat m. Buczacza p. p. St. H. Badeniego w spr. podwyższenia opłat od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Stanisław Henryk Badeni.

Udzielam mu głosu.

P. **Stan. Henryk Badeni**. Wysoka Izbo!

Pozwalam sobie polecić, jak najgoręcej petycyę m. Buczacza o wyjednanie u Rządu ustawy, podwyższającej opłaty konsumcyjne tak od piwa, jak i od wszystkich słodzonych trunków, tak tych w których zawartość alkoholu da się alkoholometrem obliczyć, jak i tych, od których obecnie pobiera się opłata konsumcyjna.

W obec ciężkich warunków, w jakich się miasto Buczacz znajduje, sądzę, że sprawa ta znajdzie w Wys. Izbie ła-

skawe uwzględnienie a w komisyi przychylne załatwienia.

(*Brawa*).

Sekretarz p. **Urbański**.

(*czyta*):

4357. L. s. 5885. Zwierzchność gm. Baworów p. p. ks. Pastora o zasiłek na zakupno zboża jarego — do Wydziału krajowego.

4358. L. s. 5886. Towarzystwa kobiece Lwów p. p. Adama w sprawie urządzenia kursów specyalnych i zawodowych szkół robót kobiecych — do komisyi prawniczej.

4359. L. s. 5887. dtto ptp. w spr. zreformowania i uzupełnienia kursów żeńskich w szkole przemysłowej — do komisyi prawniczej.

4360. L. s. 5888. Stefan Wojtyga i towarz. p. p. ks. Pastota w spr. zamykania szynków w niedziele i święta — do komisyi administracyjnej.

4361. L. s. 5889. P. u. którem eshibuje się petycye gmin, wniesione p. p. Adam w sprawie reformy wyborczej: Terciana, Albigowa, Kęty. Nowosiółki, Koropieckie, Brzoza Stadnicka, Strzyżów, Żarnowa, Zalesia, Małowody, Rdzawy, Diłkowce, Czyszki, Skwarzowa, Soroki, Słobódka polna, Głachów, Alfredówka, Huta stara, Mszana dolna, Kolbuszowa dolna, Kołaczyce, Więzownica, Toki, Sułkowoszczyzna, Żawadów, Seredne — do komisyi reformy wyborczej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Nahłyj wnesok p. T. Starucha i tow. w sprawi newydawania na żeliznyczych stacyjach biletiw z ruskym tekstom, łehkoważenia czerez żeliznyczi organa ruskoi mowy i pereślidowania ruskych pasażeriw.

Inserpelacyja do ck. Prawytelstwa p Makucha i tow. w sprawi bezpidstawnoji widmowy karty do noszenia orużija Iwanowy Hryniukowy, synowy Wasyla z Werbiwcia, kosiwskoho powita.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. T. Starucha i tow. w sprawi nadużytia ck. starosty Karola Franza zi Lwowa i nadużytia ck. ō komendy żandarmeryi u Lwowi czerez złehkoważenie ruskoji cerkwy w Jaryczewi nowim pry dekoracyi żandarma ruskoji narodnosty.

Marszałek. Interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu — z wnioskiem postąpię według regulaminu.

Przystępujemy obecnie do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie zmiany §§. 4. i 6. Statutu kraj. (**Alg. 653**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Starzyński.

P. **Starzyński**. Wysoki Sejmie!

Wniosek, który miałem zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej o utworzenie godności drugiego wicemarszałka Sejmu, podpisany jest przez wszystkie stronnictwa polskie, w czem leży dowód, iż uznano powszechnie jego potrzebę i użyteczność. Mam też nadzieję, że i posłowie narodowości ruskiej, jakkolwiek podpisów swych na wniosku nie umieścili, raczą zważać go za ściśle rzeczowy i istotną potrzebą uzasadniony.

Prezydyum Sejmu galicyjskiego składa się z dwóch dygnitarzy: marszałka krajowego i wicemarszałka, powołanych do kierownictwa obradami sejmowemi. Liczba dwóch przewodniczących w ciele tak licznem i długie sesye odprawującem — a jest pragnieniem Sejmu, by te sesye były jak najdłuższe —

(*Potakiwania*).

— jest stanowczo za małą.

W tej mierze mogę powołać się na pewne własne doświadczenie, które mnie pouczyło, jak dalece męczącem jest i fizycznie i duchowo przewodniczenie w ciałach ustawodawczych.

Już więc sama liczba członków dzisiejszego prezydyum Sejmu dowodzi potrzeby jej pomnożenia.

A do tego przybywa jeszcza druga okoliczność: Pierwszym wicemarszałkiem bywa zawsze, a przynajmniej dotad bywał książę Kościoła gr. kat. — Jest to dobra i piękna tradycya Sejmu — i pragniemy wszyscy, by zawsze tak było.

Z drugiej strony jednak zdarza się często, że obowiązki duszpasterskie, wizytacye dyecezyi lub inne czynności episkopalne nie pozwalają I. wicemarszałkowi brać zbyt częstego i gorliwego u-

działu w obradach Sejmu, tak, że prawie cały ciężar przewodnictwa spoczywa na barkach Marszałka.

Jakeśmy wszyscy przejęci wprost podziwem dla JE. Stan. hr. Badeniego, dzisiejszego Marszałka, który z wytężeniem wszelkich sił stara się temu zadaniu sprostać, i sądzę, że odpowiem uczuciom i zapatrywaniom wszystkich członków tej Izby, jeśli mu przy tej sposobności głęboką wdzięczność naszą za to wyrażę.

(*Powszechne brawa i oklaski*).

Ale wszystko: i siły fizyczne i wytrwałość jednostki mają swoje z góry zakreślone granice. I dla tego najpierw nie pragnęlibyśmy by Marszałek z nadmiarem pracy i wytężeniem wszelkich sił kosztem zdrowia, poświęcał się bez przerwy 10—12 godzinnemu przewodniczeniu w Sejmie, — a następnie uważamy, że w takim stanie rzeczy, w razie najmniejszej przeszkody czy w zdrowiu czy w innych okolicznościach polegającej, mógłby Sejm być narażony na przerwę kilkudniową, co byłoby poważnem utrudnieniem ciągłości naszych obrad.

Te względy, sądzę, wystarczą do uzasadnienia wniosku o kreowanie drugiego wicemarszałka.

Dotychczasowe prezydyum Sejmu wychodzi z nominacyi cesarskiej. Rzecz to naturalna co do Marszałka krajowego, gdyż marszałek jest nietylko przewodniczącym obrad Izby, ale i naczelnikiem samorządu, stróżem majątku krajowego i głową administracyi autonomicznej

Inaczej atoli ma się rzecz z wicemarszałkami, którzy nie zostają z Wydziałem kraj. w żadnej styczności, a których jedynem zadaniem jest przewodniczenie obradom Izby. Z tego wynikałoby że i stanowisko I. wicemarszałka należałoby obsadzać w drodze wyboru. Nie chcę jednak naruszać przyjętej normy i zgadzam się z tem, że pierwszy wicemarszałek ma być również i nadal mianowany.

Skoro jednak chodzi obecnie o stworzenie godności drugiego wicemarszałka, to sądzę, że Sejm nie może inaczej postąpić, jak w duchu autonomicznym, uchwalając, że stanowisko II. wicemarszałka ma być obsadzone w drodze wyboru.

A jeżeli się spotkałem z zarzutami, że podobnego postanowienia niema dotychczas w żadnym innym kraju koronnym, to na to odpowiadam, że również ze stanowiska autonomicznego, że stanowiska szacunku dla powagi tej wysokiej Izby, ze względu na przywiązanie moje do niej jako do przedstawicielki autonomii kraju, pragnąłbym, żeby ona dawała innym przykład, a nie odwrotnie. A ma do tego prawo, bo Sejm galicyjski jest sejmem największego i najliczniejszego kraju w monarchii, bo ma tak piękne dziejowe tradycye, jakie nie w każdem ciele ustawodawczem spotykamy i jest jednym z wzorów parlamentu i parlamentaryzmu nietylko w Austryi ale i w Europie. To też przykład powinien od nas wychodzić a nie do nas dostawać się z Bukowiny lub z Vorallbergu, i argument, że czegoś nie ma w Bukowinie lub Krainie, nie powinien nas przekonywać.

Dlatego też pozwalam sobie Wysokiemu Sejmowi polecić mój wniosek, co do ustanowienia godności drugiego wicemarszałka Izby, którego wybierałaby dana Izba.

Co do strony formarnej mego wniosku, to zastanawiałem się nad tem, do której komisyi mam zaproponować Izbie odesłanie go. Nie będę proponował wyboru osobnej komisyi, gdyż istnieją już dwie komisye zajmujące się sprawami analogicznemi: komisya administracyjna i komisya dla reformy wyborczej. Ponieważ zaś tu chodzi o pewnego rodzaju sprawę wyborczą, przeto sądzę, że najodpowiedniej by było odesłać mój wniosek do komisyi dla reformy wyborczej i ten też wniosek formalnie czynię.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z tem, żeby wniosek p. Starzyńskiego odesłać do komisyi dla reformy wyborczej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi agrarnej w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

Marszałek. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie poszczególnych wniosków.

Sprawozdawca p. St. **Mycielski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909 LW. 85.840 w przedmiocie operacyj agrarnych przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystupujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. **Mycielski** (*czyta*):

2. Etat personalu technicznego w oddziale agrarnym składać się ma począwszy od 1. stycznia 1910:

a) z jednego inspektora agrarnego w VIII. randze z płacą 3.600 i dodatkiem aktywalnym 1.104 K.;

b) z trzech adjunktów agrarnych w X. randze z płacą roczną po 2.200 K. i dodatkiem aktywalnym po 768 K.

c) z ośmiu asystentów agrarnych w XI. randze z płacą roczną po 1600 K. i dodatkiem aktywalnym po 576 K.

d) z czterech pomocników technicznych z płacą miesięczną po 140 K;

e) z sześciu dyetaryuszy a to 2 z płacą po 4 K. zaś 4 po 3 K. dziennie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. **Mycielski** (*czyta*):

3. Na koszta komisyi agrarnej wstawia się do rubryki X. (ewentualnie do rubryki II.) budżetu krajowego na r. 1910:

A) Na personal techniczny łącznie z ryczałtem kancelaryjnym, dotacyę na zapomogi i na fundusz biblioteczny 47.594 K.

B) Na fundusz podręczny c. k. miejscowego komisarza agrarnego 28.740 Kor.

C) Na koszta komisyjne personalu technicznego 18.000 K.

Razem 94.334 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniesek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. **Mycielski** (*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by rozważył potrzebę znacznego pomnożenia sił technicznych komisyi agrarnej i utworzenia dla technicznego Oddziału agrarnego odrębnego etatu analogicznie do istniejących przy Wydziale krojowym biur technicznych (drogowy, kolejowy, melioracyjny).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Są jeszcze dwie rezolucye.

Pierwsza rezolucya p. Wasunga, która opiewa (*czyta*:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w celu wyszukania środków mających na celu przyspieszenie prac komasacyjnych zbadał w najbliższym czasie stan poszczególnych robót na miejscu i aby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski tak co do zmiany ustawy, jak i w technicznem prowadzeniu operacyi agrarnych.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta,

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. St. **Mycielski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę poprzednio odczytaną rezolucyę p. Wasunga, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Drugą rezolucyę postawił p. Kędzior opiewa ona (*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, żeby od r. 1911 ustanowił w kraju drugą miejscową komisyę dla operacyj agrarnych z siedzibą w Krakowie“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**: Rezolucya p. Kędziora podyktowana jest głównie względem na to, że obecnie ilość personalu technicznego podległego jednemu kierownikowi oddziału technicznego i jednemu komisarzowi agrarnemu jest za liczną i wskutek tego odpowiednie kierownictwo i nadzór nad tym personalem jest utrudniony. Pozwalam sobie zaznaczyć, że uznając słuszność tego argumentu, iż ten personal techniczny jest zajęty obecnie głównie — bo z wyjątkiem jednego czy dwóch — sprawami komasacyjnemi, które się — tak jak rzeczy dziś stoją — koncentrują głównie w Galicyi środkowej a po części wschodniej i że z tego względu nie byłoby wskazanem przesądzać w uchwale Sejmu skierowanej do rządu, aby siedziba przyszłej komisyi agrarnej miała być w Krakowie, ponieważ tego personalu, który jest dziś zajęty przy komasacyach we wschodniej i środkowej Galicyi nie można oderwać od tych prac a przydzielić go do spraw Galicyi zachodniej odnośnie do siedziby nowej komisyi agrarnej i oczywiście oddziału technicznego w Krakowie, tylko trzebaby w tym celu chyba dalszy personal przyjąć, co znów sprzeciwiałoby się temu słusznemu założeniu, że liczba urzędników technicznych jest za wielka dla nadzorowania ich przez jednego.

Mniemam zatem, oczywiście nie wykluczając wyniku bliższego zbadania sprawy w porozumieniu z krajową komisyą agrarną, że przy ustanawianiu drugiej komisyi agrarnej musiałaby ta komisya zająć się przeprowadzeniem dalszem i wykończeniem tych spraw, które są rozpoczęte a nie żeby miała te sprawy wstrzymać i zaczynać nowe w Galicyi zachodniej. Przytem zaznaczam, że sprawy agrarne, w Galicyi Zachodniej sprawy po największej części zaledwie dopiero co zgłoszona, tak że tylko w niektórych przeprowadzono dochodzenie informacyjne, dotyczą jedynie podziału i to stosunkowo na małych przestrzeniach podczas gdy sprawy traktowane we wschodniej Galicyi są o wiele rozleglejsze i w dalszem stadyum przeprowadzania się znajdują.

Z tych więc wszystkich względów nie przesądzając ostatecznego wyniku badań pozwalam sobie uczynić wniosek, żeby rezolucyę p. Kędziora odesłać do Wydziału krajowego celem porozumienia się z krajową komisyą agrarną i wystąpienia wobec niej ze stanowczymi wnioskami do przyszłej sesyi sejmowej

P. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Wże pry zahalnij debati dowidałyśmo sia o tij komasacji riczej wprost nemożływych. Koszta perszoji komisji agrarnoji i toji kamasacji sut tak wełyki szczo jak tut besidnyki nawit z polskoji storony predstawyły, nikoły sia to ne opłatyt, bo koszta wynosiat bilsze jak wartist ciłoji komasacji razom z hruntamy w tych sełach, w kotrych sia komasuje. Otże jesły sia szcze odnu komisju agrarnu utworyt, kotraby piśla rezolucji p. Keńdziora mała osidok w Krakowi, to koszta budut podwijni. Ja ne możu poniaty, jak to możływe stawlaty takyj projekt, koły tut w Sojmi zistało skonstatowane, szczo persza komisja prowadyła sprawy tak, szczo niczo ne zrobyła dla kraju a narazyła jeho łysz na nepotribni kolosalni wydatky. Otże tworyty druhe diło take same, koły szcze persze nadzwyczajno nerozwynene i ne pryno syt korysty ałe szkodu i nakładaty na kraj podwijni wydatky, to bułoby takym potyskom, pry kotrym ne rozchodyłob sia o dobro kraju a łysz o tworenie nowych komisji, urjadnykiw i rozmaitych dykasterji.

Proszu Paniw! Do toj druhoj komisji treba bude pokłykaty nowi syły fachowi a preciń w czasi debaty zahalnoj czułyśmo z ust samoho człona Wydiłu krajewoho szczo do perszoj komisji ne ma ludej kwalifikowanych fachowych i dobre wyszkołenych.

Otżeż pytajuś z widky wożmete Panowe ludej fachowych?

Pokłyczyte znowu ludej nefachowych pokłyczyte rozmaitych technikiw i inżynieriw, kotri ne budut sprawy rozumiły i stane sia druhyj raz, to samo szczośmo mały pry perszoj komisji.

Treba z tworeniem druhoj komisji daty spokij i postaratyś szczoby ta persza komisja w wschidnij czasty kraju, kotra wże tak bohato kosztuje prynesła koryśt naseleniu. Dlatoho z naszoj storony sprotywlajemoś tworeniu druhoj komisji i prosymo, szczoby nad toju sprawoju perejty do porjadku dnewnoho.

Marszałek. Głos ma p. Kędzior.

P. **Kędzior**. Wysoki Sejmie!

Widocznie p. poseł Staruch nie zrozumiał motywów mego wniosku.

Proponowałem dlatego ustanowienie drugiej komisyi miejscowej, drugiego komisarza i drugiego inspektora, aby między temi dwiema komisyami wytworzyć emulacyę.

Dopiero co przed chwilą Wysoki Sejm uchwalił rezolucyę czwartą, wedle której ma być pomnożony personal komisyi agrarnej, a wobec tej uchwały zdaje mi się jest już bezprzedmiotową opozycya p. Starucha.

Co do powiększenia kosztów powiem tylko, że koszta komisarza agrarnego pokrywa skarb państwa, a Wydział krajowy dodaje komisarzowi personal techniczny. Jeżeliby więc Wysoki Sejm uchwalił już powiększenie tego personalu technicznego, przeto Wydział krajowy będzie mógł przydzielić siły techniczne także i drugiemu komisarzowi agrarnemu dla Galicyi zachodniej, gdzie jak widzimy z wykazu potrzeba także intenzywniejszej pracy na tem polu i gdzie jak wiemy 18 gmin w 3 powiatach zgłosiło już roboty.

Mnie się zdaje, że mniej kosztować będą operacye agrarne, jeżeli w Galicyi zachodniej będą kierowane z Krakowa aniżeli ze Lwowa bo z Krakowa bliżej jest n. p. do Nowego Sącza aniżeli ze Lwowa.

Dlatego mnie się zdaje, że opozycya p. Starucha jest nieuzasadniona.

(P. **Staruch**. Ja boju sia nowych urjadiw).

Nie będzie nowych urzędów, zwłaszcza, że jak na ostatniem posiedzeniu wyjaśniłem, Wydział krajowy ma już ukwalifikowanego inspektora do tych robót, który był pierwotnie przy krajowej komisyi a teraz jest zajęty w ekspozyturze krakowskiej przeprowadzaniem robót drenarskich.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Z uwahy na pojasnenie błyższe motywiw jaki sponukały poważanoho p. Keńdziora do postawlenia jeho wnesku, szczoby utworyty druhu komisju agrarnu, odnu u Lwowi a druhu w Krakowi, uważaju za wskazane zaniaty w toj sprawi widpowidne stanowysko.

Wże w czasi zahalnoj debaty nad sprawozdaniem sejmowoji komisji agrarnoj w predmeti agrarnych operacji buło z naszoho boku pidnesene, szczo hołownoju chyboju doteperisznoj akcji komasacyjnoj w kraju jest te, szczo ne majemo ukwalifikowanoho technicznoho personalu i szczo jest brak stałoho prowoda tym personalom.

Ot sej brak sposibnoho personalu buw pryczynoju, szczo nasz towarysz klubowyj p. Staruch zaniaw stanowysko protywne i sprotywyw sia w zahali tworeniu druhoj komisji agrarnoj w zachidnoj czasty kraju.

Koły odnak błyższe sprawi pryhlanemo sia, to dijstno pereważajut tii motywy jaki pidnis poważanyj p. Keńdzior w tim napriami, szczoby dijstno zastanowytyś nad sprawoju, czy ne bułoby riczeju koristnijszoju, saczoby buły dwi komisji agrarni.

Mene perekonuje sej argument, szczo syły kwalifikowani pry dobroj woli można rozdobuty i tut u nas w kraju a takoż i z poza kraju.

A znowu utworenie druhoj komisji bułoby riczeju wskazanoju z ohladu na widminni obstawyny, na okremi widnosyny agrarni jaki panujut w wschidnij i zachidnij czasty kraju. To druha komisja w Krakowi małaby na oci peredowsim i wykluczno tii widnosyny agrarni, jaki panujut w polskij czasty kraju, a natomist komisja agrarna u Lwowi małaby na oci widnosyny wschidnoj ruskoj czasty Hałyczyny.

Podilaju takoż hadku p. Kendziora, szczo w toj sposib meży tymy dwoma komisjamy wytworyłaby sia jakaś emulacja, kotraby doweła do intenzywnijszoj, oszczadnijszoj do lipszoj praci dla selańskoho nesełenia i se ne bułoby dla kraju w zahali nekorystne, ałe protywno bułoby duże korystne.

Natomist ne ma obawy, szczo bilszi tiahari na kraj upadut. Bo koszta komisara agrarnoho derżawa pokrywaje a personalu Wydił krajewyj.

Odnak jesły budut 2 komisji jesły roboty budut intenzywnijszi i jesły ich pracia bude postijna ne rozkydana, jesły szczo chwyla ne budut inżynieriw perenosyty z odnoho boku na druhyj, jesły roboty ne budut wedeni dorywoczno, ałe planowo, to i bilszyj nawit wydatok opłatyt sia i prynese bilsze chisna jak te-

per, hde robota zaczata pererywaje sia a potom perechodyt w inszi ruki sered zminenych obstawyn i tym sposobom tratyt na wartosty.

Tym samym uważaju, szczo wnesok p. Keńdziora, kotryj uwzhladniaje okremi widnosyny i w zahali obstawyny rilnyczi na wschodi i na zachodi, buwby dla popertia sej sprawy korystnyj i tomu zajawlaju, szczo budemo hołosuwały za tym wneskom.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Suprotyw pojasnenia p. dyrektora Kędziora i naszoho prowodnyka ja mij wnesok cofaju.

Odnak pry tij nahodi wyskażu obawy, szczo taki koszta budut wełyki i takoż jeśm za zneseniem perszoji komisyji, poneże komasacyja nijakoji kotysty ne prynesła ani krajewy ani ludnosty.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca p. St. **Mycielski.**

Wysoki Sejmie!

Zarówno dyskusya ogólna, jak i szczegółowa wykazała ogólne niezadowolenie z postępu robót komasacyjnych.

Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych nie szczędziło również tych uwag, ale w imię sprawiedliwości pragnąłbym podnieść ten ustęp sprawozdania, który winę za tak znaczne spóźnienie i powolny postęp robót komasacyjnych przypisuje nie Komisyi agrarnej, lecz innym czynnikom.

Pragnąłbym, żeby ta dyskusya inaczej nie była rozumianą, gdyż stałaby się krzywda komisyi miejscowej.

Komisya agrarna przy sposobności badania postępu prac niejednokrotnie wyrażała się z uznaniem o zapobiegliwości i natężeniu pracy miejscowej komisyi, a jedynie tylko warunki lokalne, o których sprawozdanie szeroko wspomina, były powodem tych opóźnień, które stały się przedmiotem tak szerokiej dyskusyi w ostatnich dwóch dniach.

Co się tyczy rezolucyi, postawionej przez p. Kędziora, to rzeczywiście na pozór, wobec ogólnego narzekania i krytyki, jakiej podpada postęp i rozwój prac komasacyjnych, myśl stworzenia drugiej komisyi przy braku pewnych danych, że ta druga komisya pracować będzie szybciej, niż obecna, mogłoby się wydać trochę nie na czasie. A jednak tak nie jest, czego dowodem 4-ta rezolucya komisyi dla reform agrarnych, która poleca Wydziałowi krajowemu, aby potrzebę znacznego pomnożenia sił technicznych już dziś wziął pod rozwagę.

Zdaniem mojem propozycya p. Kędziora już się niejako mieści w tej czwartej rezolucyi komisyi dla reform agrarnych, gdyż nic temu na przeszkodzie stać nie będzie, ażeby w razie potrzeby taka druga komisya powstała.

Jednakowoż wniosek p. Kędziora odrazu przesądza i daty i miejsce, gdzie ta komisya urzędować by miała.

To sprawia, że powzięcie decyzyi nagłej staje się może nieco trudniejszem i wymagałoby może troszkę głębszego zastanowienia i zebrania dat.

P. Staruch wystąpił zarówno dziś jak i onegdaj przeciw pracom komasacyjnym i użył kilkakrotnie wyrazów, którebym pragnął sprostować.

Zarzucił p. Staruch, że z prac komasacyjnych nikt nie odniósł żadnej korzyści, a straciła na tem ludność i kraj. Przeciwnie, o ile ktoś poniósł jakie straty, to kraj, a ludność natomiast i to przeważnie ruska, odniosła znaczne z tej komasacyi korzyści.

Z powodu trudności powzięcia natychmiast decyzyi co do stworzenia tej drugiej komisyi z siedzibą w Krakowie, sądzę, że szanowni Panowie pójdziecie za zdaniem referenta Wydziału krajowego p. Pilata, aby odesłać wniosek p. Kędziora do Wydziału krajowego z tem, ażeby rzecz zbadawszy, na najbliższej sesyi wystąpił z odpowiednimi wnioskami.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Pilat postawił wniosek o odesłanie wniosku p. Kędziora do Wydziału krajowego z tem, aby po zbadaniu sprawy, przyszedł do następnej sesyi ze sprawozdaniem.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nie-

znanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej. (**Alleg. 656.**)

Sprawozdawca p. Hanczakowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Hanczakowski** zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowanie. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyraża c. k. Rządowi swe zdanie, iż w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości i dla dogodności mieszkańców gminy Budki nieznanowskie leży wydzielenie tejże gminy wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenie do okręgu c. k Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Sprawa sia pryłuczenia hromady Budky do okruha sudowoho w Kaminci str. je dla meszkanciw toji hromady nezwyczajno ważna.

U nas w Hałyczyni dijsno podił o kruhiw sudowych je tak newidpowidnyj, szczo dejaki hromady, położeni wprost pid miscewesteju, de je sud prydiłeni sut do sudu o kilkanajciat km. widdałenoho. Sut' hromady, kotri po kilkanajciat lit prosiat' o prydiłenie do błyższoho sudu i ne możut diżdaty sia połahodżenia seji sprawy.

Z sych pryczyn jeśm za tym predłożeniem komisyji prawnyczoji szczo do prydiłenia hromady Budky do okruha sudowoho w Kaminci Strum., a dali jeśm za tym, szczoby ti sprawy inszych hrohromad, kotri załehajut w Wydili krajewim, jak najskorsze predłożeno Sejmowy do załahodżenia. W mojim powiti prymirom sut hromady, kotri, chocz majut sud widdałenyj o kilka km. prydiłeni sut do sudu w Wiśniowczyku, widdałenoho 40 km. Ja ne rozumiju, jak własty pry tworeniu sudiw ne ohladały sia na widnosyny miscewi i ne prydilały hromad do sudu najbłyższoho.

Ałe u nas to wsio dije sia tak szczo jak sia robyt to robyt sia powerchowno, ne zważaje sia na sprawy bidnoho nasełenia i traktuje sia riczy tak aby sia pozbuty.

Dlatoho w imeny naszoho klubu zajawlaju szczo budemo hołosowaty za toju sprawoju i spodiju sia, szczo Wys. Sojm prychyłyt sia do prośby tych meszkanciw.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hanczakowski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli. (**Alleg. 657**).

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz**. Przedewszystkiem sprostuję omyłkę druku, a mianowicie: we wniosku IV. komisyi b) zamiast „7 i 8 2 oficyałów (ranga XI)“, ma być „7 i 8) 2 oficyałów (ranga X)“ (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli l. s. 3.304 ex 1909 Sejm przyjmuje do wiadomości i udziela mu absolutoroum z rachunków funduszu solnego za rok 1908.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby nie spuszczał z oka sprawy wprowadzenia w handel soli w zamkiętem opakowaniu w ilościach mniejszych niż jeden cały kilogram a także w pakietach dziesięciokilogramowych.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ponawiając uchwały swoje z 3. listopada 1904, 13. listopada 1905 i 7. marca 1907, ażeby z całym naciskiem starał się o oddanie eksploatacyi pokładów i źródlisk solnych w Galicyi w zarząd albo dzierżawę kraju — za odpowiedniem zabezpieczeniem dochodów tudzież spełnienia zobowiązań c. k. Skarbu państwa z tytułu monopolu.

IV. A. Sejm uchwala następujący etat osób i płac krajowego Zarządu sprzedaży soli:

1) Biuro centralne:

a) Dział konceptowy i kontoli administracyjnej.

1) Kierownik biura ranga VI) płaca 6.400 K, dod. akt. 1.472 K — 7.842 K, dwa pięciolecia jedno trzechlecie po 800 K.

2) Rewident (ranga VIII) płaca 3.600 K, dod. akt. 1.104 K — 4.704 K, dwa pięciolecia i jedno trzechlecie po 400 K.

3) Adjunkt koncept. (ranga IX.) płaca 2.800 K, dod. akt. 960 K — 3.760 K, 4 trzechlecia po 200 K.

4) Kontrolor (ranga X) płaca 2,200 K, dod. akt. 768 K — 2.968 K, 3 trzechlecia po 200 K.

b) Dział rachunkowy:

5) Rachmistrz (ranga VIII) płaca 3.600 K, dod. akt. 1.104 K — 4.704 K, dwa pięciolecia i 1 trzechlecie po 200 K.

6) Adjunkt rach. (ranga IX.) płaca 2.800 K, dod. akt. 960 K — 3.760 K, 4 trzechlecia po 200 K.

7 i 8) 2-ch oficyałów (ranga X) płaca po 2.200 K, dod. akt. 768 K — 2.968 K, 3 trzechlecia po 200 K.

9 i 10) 2-ch asystentów (ranga XI) płaca po 1.600 K, dod. akt. 576 K — 2.176 K, 3 trzechlecia po 200 K.

11 i 13) 3-ch prakt. (ranga XII) płaca po 1.200 K dod. akt. 576 K — 1.776 K, 2 trzechlecia po 200 K, po 12 latach służby dodatek 200 K i po 15-tu dodatek 200 K.

14 i 15) 2-ch aplikantów adjutum po 1.200 K.

c) Dział manipulacyjny:

16) Pisarz (ranga XII) płaca 1.200 K, dod. akt. 576 K — 1.776 K, 2 trzechlecia po 200 K, po 12 latach służby dodatek 200 K, po 15-tu 200 K.

d) Służba:

17) Woźny płaca 900 K, dod. akt. 360 K, na mundur 100 K — 1.360 K, dodatki trzechletnie po 70 K.

2) Biura sprzedaży soli przy salinach.

18—20) 3-ch starszych zarządców (r. VIII) płaca po 3.600 K, 2 pięciolecia i 1 trzechlecie po 400 K.

21—23) 3-ch zarządców I. kl. (r. IX) płaca po 2.800 K, 4 dodatki trzechletnie po 200 K.

24—26) 3-ch zarzadców II. kl. (r. X) płaca po 2.200 K, 3 trzechlecia po 200 K.

27—30) 4-ch zarządców III. kl. (r. XI), płaca po 1.600 K, 3 trzechlecia po 200 K.

31—33) 3ch praktykantów, (r. XII), płaca po 1200 K, 2 trzechlecia po 200 K, po 12 latach służby, dodatek 200 K, po 15 dodatek 200 K.

34) Aplikant z adjutum płaca po 1 200 K.

Dodatki aktywalne obliczone według rangi i siedziby urzędowej w myśl przepisów stosowanych do urzędników krajowych (uchwała sejmowa z dnia 16. marca 1907 r.)

B) Urzędnicy, którzy otrzymują urzędowe mieszkanie, pobierają tylko połowę dodatku aktywalnego.

C) Wobec urzędników etatowych i sług krajowego zarządu sprzedaży soli mają być stosowane obowiązujące dla urzędników krajowych przepisy o emeryturach i płacach wdowich i sierocych, jak również przepisy o dyetach i kosztach podróży — z tem jednak zastrzeżeniem, że z tytułu tej uchwały urzędnicy ci i

słudzy nie mogą sobie rościć żadnej pretensyi do zaopatrzenia z funduszu krajowego, lecz jedynie z odsetek funduszu emerytalnego solnego i to w tej wysokości, do jakiej on wzrośnie.

D) Aż do odwołania przelewać będzie Wydział krajowy nadal połowę corocznego czystego zysku funduszu solnego do funduszu emerytalnego drogą do funduszu rezerwowego.

V. P. Mieczysławowi Jackowskiemu udziela się veniam aetatis.

VI. W uwzględnieniu petycyi l. s. 3416 Sejm przyznaje p. Maryi Gerard-Festenburgowej wdowie po urzędniku krajowego biura sprzedaży soli jednorazowy dar z łaski w kwocie 400 K z funduszu solnego.

VII. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby i nadal uwzględniał bez utrudnień podania gmin o pozwolenie na pobór surowicy solnej ze znajdujących sie w danej okolicy źródlisk solnych, i pozwolenia te ażeby opiewały na czas dłuższy, aby ołaciły się połączone z tem inwestycye.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapiseli się pp.: Kurowiec, Fedorowicz, Skwarko, Dumka, Winniczuk, Sandulak, Staruch Tymoteusz i Staruch Antoni.

Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Sprawa silna je dla kraju naszoho nezwyczajno ważna iz zhladiw ekonomicznych. Sil je odynoka omasta bilszoi czasty nasełenia silskoho, toż pożadanem bułoby, szczoby Wysoka Pałata zajmyła sia toju sprawoju poważnijsze i możeby takoż naszi Reprezentacji widnesły sia do własnej centralnych, szczoby cinu soły po 20 heleriw peresiczno jaka je w rozsprodaży, je bezusłowno dla bilszoho nasełenia silskoho za wysoka tym bilsze, szczo koszta administracji sut znaczno wyższi i peresiczno wyrib topki soły kosztuje miż 2 a 4 heleriw, koły Wysokyj Skarb bere za niu około 20 heleriw.

Se je nezwyczajnyj wyzysk motywowanyj tym, szczo to je monopołom.

Sojm nasz ne maje prawa tutki toji sprawy riszyty odnak dumaju, szczo reprezentacja krajewa maje prawo żadaty wid prawytelelstwa znyżenia toi ciny tym bilsze, szczo kraj nasz je ubohyj a sil je odynokim akarbom jakij majemo tut w kraju i to w bilszij skilkosty.

Pored paru rokamy perejmyw Wydił krajewyj rozsprodaż soły w swoji ruki. Wid toho czasu stosunki szczo do rozsprodaży soły polipszyły sia z toho powodu, szczo teper sprodaje sia sil w opakowaniu, szczo ne je wże zabrukana neczysta i poobtowkana jak peredsze. A dalsze treba pidnesty i te, szczo teper mymo tych zarjadżeń Wydiłu krajewoho, spekulanty kotri zanymajut sia rozsprodażeju ba nawit ti rafiky krajewi wyzyskujut duże czasto nasełenie i cinu soły dowoły pidnosiat tak, szczo topky soły neraz o 6, 8 a nawit o 10 heleriw doroższe sprodajut.

Dumaju, szczo Wydił krajewyj na toto ne powynen pozwołyty i na zażalinja ludnosty powynnen robyty strohi dochodżenia i widpowidnych trafikantiw karaty.

Dalsze ważnoju riczeju je dla naszoho bidnoho nasełenia sprawa surowyci.

Tuju sprawu pidnis ja moim nahlaczym wneskom nedawno do komisyi silnoi, szczoby tuju sprawu poriszyły jak duże ważnu tim bilsze, szczo Sojm nezadowho bude zamknenyj. Odnak taja sprawa do teper referentom silnoi komisyi ne zistała poruszena, toż pozwolu sobi szcze raz pidnesty z natyskom, szczo wyjszła uchwała sojmowa z r. 1908 szczo do toho, szczoby petycji czysłennych hromad powita kałuskoho i doliniańskoho w sprawi udiluwania wilnoho poboru surowyci prawytelstwo uzhladnyło i zizwołyło na toj wilnyj pobir surowyci a do teper ti hromady wsi, kotrym sojm se prawo uchwaływ wilnoho poboru surowyci ne distały.

A teper ne łysz, szczo ne distały wilnoho poboru surowyci ałe nawit hromady kotri z dawnych czasiw mały take prawo, jeho potratyły.

Jak ja wże wyskazaw w nahlaczim wneseniu hromadam powitu kałuskoho jak Landestreu, Pijło, kotri do teper mały prawo wilnoho pobora surowyci c. k. dyrekcja skarbu bez nijakoji pryczyny se prawo widobrała.

Riwnoczasno wyjszow tamtoho roku obiżnyk krajewoj dyrekcji skarbu a właściwo instrukcja składajucza sia z 20 kilkoch paragrafiw, kotra se prawo hromadam, kotri jeho mały, znaczno zredukowała a po tomu wydała taki fiskalni pereszkody, szczo wilnyj pobir surowyci zistaw iluzorycznym.

I wyjszow z seho czystyj dywohlad bo skazano w tij instrukcji, jakych rozmiriw majut buty boczky na surowyciu, a dalsze szczo ne wilno poodynokym selanam — jak do teper — pobyraty surowyciu łysz maje sia pobyraty jeju dla ciłych hromad a dalsze naczalnyk hromady maje rozdiluwaty meży poodynokych w hromadi selan.

Dalsze skazano tam, szczo łysz pewnymy dorohamy maje sia westy tuju surowyciu. Otże z seho wsioho wypływajut wełyki koszta i trudnosty wełyczezni kotri unemożływlajut toj wilnyj pobir.

Otże powynen Wys. Sojm zażadaty wid prawytelstwa, szczoby ti pereszkody zistały skasowani a dalsze szczoby u chwała sojmowa buła szanowana, tym bilsze, szczo c. k. dyrekcja skarbu z pidpysom JE p. namisnyka Bobrzyńskoho wysłała do Wydiłu krajewoho riwnoczasno sprawozdanie de sia każe, szczo wsi petycyi w sprawach pilh szczo do poboru surowyci zistały uzhladneni w wełykij miri i w zahali zrobłeno ludnosty we łyku pilhu. A protywno obiżnyk do powitiw pijszow zowsim inszyj. Sej obiżnyk skarbowych włastej je ilustracjeju toj „fides fiskalica“.

Teper perejdu jeszcze do odnoji sprawy ważnoj, kotra nasz kraj duże obchodyt.

Wże tamtoho roku ja tut pidnis, szczo u nas w Kałuszy znachodyt sia wełyki i bohati pokłady potażowych sołej.

Sprawoju toju zaniała sia dalsze komisja hospodarstwa krajewoho i recznyk toj Komisji p. Marszałkowycz duże dokładno wykazaw, szczo to sut za pokłady, jak ony sut wełyky i jake mohut maty znaczinie dla piednesenia ekonomicznoho kraju.

Wys. Sojm uchwaływ tohdy rezolucju wzywajuczu prawytelstwo, szczoby ono dalszi rozślidy robyło w tim napriami w kraju, de ti soły potaszowi sia znachodiat, kudy idut ti pokłady i szczoby rozślidy Wys. Sojmowy udiłyło.

W obiżnyku włastej skarbowych do Wydiłu krajewoho stoit, szczo prawytelstwo zhladno ministerstwo rilnyctwa zhodyło sia na toje.

I tak porobłeno werczenia probni w Kałuszy i Morszyni i kotri potwerdyły, szczo ti pokłady sut bohati może nawit w bilszij miri jak spodiwano sia a imenno pokłady kainitu i sylwinu w Morszyni i Kałuszy.

Dalsze zapowidaje ministerstwo rilnyctwa, szczo ono zizwołyło jeszcze na dwa dalszi werczenia i jesły ti werczenia potwerdiat ti pokłady w tij miri jak do teper, tohdy bude można sia zastanowyty nad eksploatacjeju na wełyku skalu.

Wże doteperiszni werczenia potwerdyły w nezwyczajnij miri, szczo ti prypnszczenia sut prawdywi i szczo dijstno majemo do diła z wełykymy pokładamy sołej potaszowych a to tym bilsze, szczo ne sut ohranyczeni łysz na kainit, kotryj maje 12—13% potaszu. ałe szczo zakluczajut w sobi sylwin, kotryj maje do 40% potaszu.

Je se duże ważna ricz, bo można czerez dodanie do kainitu pewnoj skilkosty sylwinu robyty miszanynu o 20% soły potaszowych. Czerez toje można wyperty soły potaszowi zahranyczni a imenno z Strassfurtu majuczi około 13—14% potaszu i se może buty pryczynoju do zbilszenia bohactwa kraju.

Odnak w tij sprawi zajszła odna nepotiszajucza obstawyna imenno u nas w Kałuszy wże teper neznaju z jakoho powodu możływo szczo pid tuju widomostyju, szczo sut bohati pokłady, zasnuwały spiwky szpekulantiw, kotri wykupujut grunta, prytykajuczi do samych sałyn.

Spekulacja sia ohornuła czysłanni kruhy nasełenia miscewoho i se do toho stepenia, szczo za kusnyk gruntiw, kotryj w zwyczajnych obstawynach ne wartaje 200—500 K, płatyt sia tam teper 20.000 do 30.000 K.

Sia obstawyna może maty riżni łychi naślidztwa a imenno tomu szczo ti spiłky majut na ciły wykupyty grunta w okołyci sałyn i jesły sia pryjde do rorszyrenia sałyn i eksploatacji soły potaszowych, ti włastyteli potomu skażut:

My ne pozwalajemo, zapłatit nam taku a taku sumu tak, szczo po prostu eksploatacja tych bude nemożływa.

Sia obawa, szczo ti spiwky sut wymireni na spekulacju i szczo stoit za nymy zahranyczna organizacja, kotra chocze wykupyty ti grunta i tym samym zatamuwaty dalszu eksploatacju, je tym bilsza, szczo interesa, koti i sia teper dokonujut w Kałuszu ne wedut sia pid pewnym imenym, ałe łysz pid formoju N. N robiat sia kontrakta jakymś znakom

N. N. tak, szczo ne można znaty, chto ti grunta kupuje.

Otże jesły — jak ja wyskazaw — włożemo w siu sprawu wże bez kincia łroszej, to dumaju, szczo bułoby pożądane, szczoby Wydił krajewyj zhladno prawytelstwo diznało sia, chto robyt ti geszefta i jaki se naślidztwa może maty.

Tym bilsze, szczo w tu spekulacju sut wmiszani uriadnyki derżawni, kotri dobre znajut, szczo je pid zemłeju i sut wmiszani w ti spekulacji.

Ja dumaju, szczo to bułoby pożądanem szczoby Wydił krajewycj rozślidyw se, ałe ne czerez obiżniki łysz wysław na misce kwalifikowanoho czołowika do rozślidżenia.

Pozwolu sobi do toho, szczo ja tu skazaw, postawyty ślidujuczi rezolucji a imenno:

1. Wzywa się c. k. Rząd. ażeby petycye gmin powiatu Kałuskiego o wolny pobór surowicy polecone uchwałą sejmową z roku 1908 uwzględnił, a dalej ażeby § 15 instytycyi c. k. krajowej Dyrekcyi skarbowej, nakładający materyalne ciężary fiskalne szykany na gminy skasował.

2. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zbadał powody gorączki spekulacyjnej w zakupywaniu gruntów przyległych do c. k. salin w Kałuszu zwłaszcza z uwagi najprawdopodobniej konkurencyę zagranicznych organicyj przemysłowych.

3 Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zniżył cenę soli.

Marszałek. Głos ma p. Fedorowicz.

P. **Fedorowicz**: Wysoki Sejmie!

W pierwszyoh dniach stycznia bieżącego roku odbył się w Krakowie wiec kupców zatrudnionych przy przedaży soli w zachodniej Galicyi.

Na wiecu tym słyszeliśmy rozmaite zarzuty na krajową organizacyę sprzedaży seli. A mianowicie słyszeliśmy, że sól oddana jest do sprzedaży w stanie zanieczyszczonym, że jest brudną, że nie odpowiada potrzebom ludności, że opakowanie jest złe, że zanim sól w opakowaniu dostanie się do rąk pośrednika względnie konsumenta traci bardzo wiele na wadze, że zatem jest wielkie „manko“ zarzucono także Wydziałowi krajowemu że spowodował w Ministerstwie zamknięcie sprzedaży soli szybikowej dla kupców krajowych w kopalniach galicyjskich, natomiast, że kupcy z inych prowincyj państwa mogę bez wszelkich przeszkód nadal tę sól nabywać.

Wreszcie żalono się powszechnie, że Wydział krajowy poświęcił w zupełności przy tej organizacyi interesa kupiectwa.

Jeżeli posłom na wiecu tym obecnym udało się znaczną część zarzutów odeprzeć to ten ostatni zarzut musieli uznać za zupełnie słuszny i sprawiedliwy.

Zachodzi tutaj typowy przykład stósowania przez władze teoryi ekonomicznej, która jako radykalne lekarstwo na zwalczanie drożyzny wskazuje wykluczenie pośrednictwa. Teorya ta ekonomiczna jest zupełnie błędna, albowiem praktyka życia zupełnie co innego wykazuje.

Praktyka życia wzkazuje, że przy nagromadzeniu bogactwa w społecznem tego słowa znaczeniu równomiennym czynnikiem jest producent i pośrednik i jeżeli teoretycy ekonomiczni zarzucają pośrednictwu nadużycia to ja skonstatować muszę, że te nadużycia praktykują się tak dobrze na polu produkcyi jak na polu pośrednictwa i że są tylko wyjątkiem a nie regułą.

Z nagromadzenia samych produktów społeczeństwo nie ma żadnych korzyści.

Jeżeliby na odludnej wyspie nagromadzono wielkie bogactwa, to one tak długo nie mają żadnej dla społeczeczństwa wartości, dopóki przez pośrednictwo nie dostaną się do rąk konsumenta. Z tego wynika, że w znaczeniu ekonomicznem tworzy bogactwo nie tylko ten kto je bezpośrednio produkuje ale w równej mierze ten, który warunki cyrkulacyi tej produkcyi wytwarza, a więc przedewszystkiem kupiec inżynier, adwokat sędzia i t. d. a że wśród nich najmożniejszym jest czynnik kupiecki, to także nie ulega żadnej wątpliwości, bo ten czynnik bodaj z jednej strony potrzeby konsumcyi, a z drugiej wskazuje najlepsze warunki drodukcyi.

Tych kilka słów dla uzasadnienia mego stanowiska, jakie mam zamiar zająć w sprawie organizacyi sprzedaży soli, a także dla wykazania, że zapatrrywania teoretyków ekonomicznych, jakoby na klasę pośredniczącą tylko ciężary nakładać można pozbawiając ją równocześnie wszelkich praw są zupełnie mylne.

Przechodzę do specyalnej kwestyi to jest do sprzedaży galicyjskiej soli.

Przypuszczam, że sprawą sprzedaży soli galicyjskiej zajęli się przed kilkunastu laty bardzo energicznie delegaci polscy, do Rady państwa.

Były liczne skargi głównie na wiecach włościańskich, że sól którą kupowali pośrednicy u Rządu po cenie 20 h. za kg, sprzedawano detailicznie ludności po 23, 24, 26 a nawet 29 h.

Ja nie chcę zupełnie wchodzić w to czy te zarzuty były na wiecach podnoszone, że stały się hasłem agitacyi, że ta agitacya odbiła się ochem i znalazła oddźwięk w tej Izbie że Sejm uchwalił cały szereg rezolucyi, że Koło polskie wskutek tych rezolucyi wywarło na Rząd nacisk, aby umożliwił Wydzialowi krajowemu objęcie sprzedaży soli w Galicyi faktem jest, że obecnie sól z salin galicyjskich otrzymuje tylko Wydział krajowy bezpośrednio, że otrzymać mogą także sól tę bez wszelkiego ograniczenia kupcy z innych prowincyi austryackich, natomiast, że kupcy galicyjscy od nabywania bezpośredniego soli w kopalniach są wykluczeni.

Jeśli się jednak Wydział krajowy krytykuje, to należy przedewszystkiem zdać sobie sprawę w jakich warunkach Wydział krajowy ciężkie zadanie swojego obowiązku spełniał.

Wydział krajowy sprzedaje mieszaną t. j. sól szybową i zieloną w równej połowie zmieszaną. Płaci za sól szybową Rządowi 20 h, a za sól zieloną po 17·80 K. Gdy te dwa gatunki ze sobą zamiesza otrzymuje mieszaninę, która go na miejscu produkcyi kosztuje 18·90 K. za 100 kg.

Natomiast dla umożliwienia sprzedaży tej soli po jednolitej cenie 20 hal. w całej Galicyi otrzymuje Wydział krafowy pewien zwrot w postaci rozmaitych bonifikacyi. A mianowicie otrzymuje 3 K tytułem bonifikacyi, 30 h tytułem zwrotu za mielenie i 70 h z tytułu kredytu, jaki Wydział krajowy u Rządu posiada. Z tego wynika, że tytułem tych rozmaitych zwrotów i kredytu otrzymuje Wydział krajowy okrągło 4 K. czyli że jeżeli od kosztów własnych soli to jest od 18·90 te 4 K potrąci, to na miejscu w kopalni kosztuje sól skarb krajowy 14·90 h.

Do tego doliczyć jednak należy następujące wydatki organizacyi solnej tj. 14 h. dostawa do młyna, 50 h. za mielenie i załadowanie i t. d., 1 K opakowanie, 40 h. robocizna, 96 h. fracht, 50 h. odwóz.

Kosztuje zatem sól opakowana loco miejsce produkcyi Wydział krajowy mniej więcej 18 K 40 h.

I muszę to skonstatować, że w zachodniej Galicyi Wydział krajowy hurtownikom rzeczywiście po tej cenie własnych kosztów sól sprzedaje.

Do tego jednak należy doliczyć własne koszta, zanim się ta sól dostanie do rąk drobnego pośrednika.

A mianowicie dostawa ze stacyi do magazynu składnika kosztuje mniej więcej 20 h., 35 h. wynosi prowizya dla składnika hurtownego, 40 h. kosztuje dostawa do wsi, czyli zanim się sól dostanie do rąk tych drobnych pośredników, których jest w Galicyi 1800 kosztuje 19 K 35 h. czyli, że dla tego biednego drobnego pośrednika pozostaje zaledwie 65 h., tj. nominalnie 3% tytułem prowizyi, podczas gdy samo opakowanie kosztuje 5%.

Tu jest właśnie anomalia, którą usunąć koniecznie należy.

Bo trzeba na jedną okoliczność zwrócić uwagę, że jeśli siedziba takiego pośrednika jest tylko cokolwiek dalej oddaloną od najbliższej trafiki solnej to tych 65 h, które mu tytułem prowizyi należy przyznać, nie pokrywają faktycznie jego własnych wydatków i ten biedny pośrednik nieraz z własnej kieszeni musi dokładać.

Tutaj staje się to aktualnem.

To nie leżało z pewnością ani w interesie Wydziału krajowego, ani w intencyi Wysokiego Sejmu, że kosztem jednej warstwy ludności czyni się ulgi drugiej warstwie ludności, w tym wypadku ulgę ludności, która może ekonomicznie jest silniejszą, kosztem tej warstwy, która jest rzeczywiście najsłabszą.

Podnosząc tę sprawę, absolitnie nie chcę spuszczać z oka społecznej strony tej kwestyi i muszę skonstatować, że Wydział krajowy w granicach tych środków, jakie obecnie posiada, absolutnie wyższych prowizyi tym pośrednikom, a mówię o tych drobnych, najdrobniejszych pośrednikach, udzielać nie może.

Następstwa jednak tego stanu faktycznego rzeczy są ujemne, a mianowicie kupiec bądź co bądź zdąża do tego,

ażeby przy sprzedaży towaru osiągnął uczciwy zarobek i powinien do tego dążyć; tymczasem w tym wypadku, ażeby cel osiągnąć, musi rozporządzenia Wydziału krajowego obchodzić i tem niewątpliwie obniża etykę stanu kupieckiego.

Inni kupcy, którzy nie chcą wchodzić w kolizyę z ustawą karną względnie w kolizyę z rozporządzeniami Wydziału krajowego, bojkotują wprost sól dostarczoną przez Wydział krajowy i starają się tę sól sprowadzać za pośrednictwem pośredników śląskich via Dziedzice do Galicyi.

I tutaj typowym tego dowodem, były listy frachtowe, jakie na wiecu owym przedłożono, z których skonstatować można, że sól bocheńska wędruje z salin bocheńskich do Dziedzic, że opłaca fracht do Dziedzic 100 K na wagonie, że opłaca fracht z Dziedzic do Galicyi także około 100 K i że z obciążeniem tych kosztów 300 kilkadziesiąt K na wagonie wraca pod marką soli śląskiej do Galicyi.

Kto te koszta pokrywa?

Nie pokrywa tych kosztów zapewne pośrednik, ale konsument, który za sól zamiast 24 h. 28 h. płacić musi i płaci dlatego, że kupiec wprowadza w błąd konsumenta, zapewniając go, że ta sól jest lepsza jak krajowa, że to jest sól śląska, zagraniczna, czysta itd.

W ten sposób utrudnia się sprzedaż soli Wydziałowi krajowemu.

Ci drobni kupcy zaś, którzy chcą uzyskać wyższą cenę za sól krajową, wysypują tę sól z opakowania do worków, sprzadają na wagę i jeśli klient przychodzi do kupca i żąda soli, to kupiec powiada:

„Jakiej soli sobie życzycie czy galicyjską w opakowaniu za 20 h., tę także mam, czy też życzycie sobie soli lepszej z zagranicy sprowadzanej, ta kosztuje na wagę 24 h.“

Naturalnie kosument idzie na lep i powiada:

„Ja sobie życzę lepszej soli“ i płaci 24 h. za tę samą sól, którą w opakowaniu po 20 h. dostać może.

Z tego wynika, że kupcy bojkotujący składy soli Wydziału krajowego są w lepszej sytuacyi, bo bądź co bądź, otrzymują premię w możności wydobycia lepszej ceny, jak kupcy, którzy spełniając legalnie rozporządzenia Wydziału krajowego zastosowują się w zupełności do jego wskazówek i żądań.

Ta anomalia musi być stanowczo przez Wydział krajowy usuniętą.

Z jednej strony trzeba kupców gulicyjskich, którzy nie kupują soli od Wydziału krajowego na równi z tymi kupcami zagranicznymi, którzy sól szybikową z salin galicyjskich otrzymać mogą, postawić a z drugiej strony trzeba nacisk wywrzeć na rząd, ażeby we formie ulg taryfowych, albo jeśliby to nie szło we formie jakiegoś ich zbonifikowania, umożliwić Wydziałowi krajowemu uzyskanie środków finansowych, któreby były przeznaczone wyłącznie na konieczne podwyższenie prowizyi tych drobnych sprzedawców, co zresztą w intencyi Wydziału krajowego w zupełności leże i w którym to kierunku nawet, o ile słyszałem, Wydział krajowy już teraz usiłowania poczynił.

Sądzę, że Wysoka Izba, podzielając intencye moje, wychodząc z tego samego stanowiska, z którego ja wychodzę, że społecznej strony tej kwestyi nie należy z oka spuszczać, ale także nie należy pomijać interesów 1000 kilkuset drobnych pośredników, zechce uchwalić 2 następujące rezoluzye:

(*czyta*):

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zniósł ograniczenia wydawania soli szybikowej z kopalń Wielickich i Bocheńskich dla kupców galicyjskich.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby umożliwił Wydziałowi krajowemu w sposób jaki uzna za stosowny, podwyższenie prowizyi dla drobnych sprzedawców soli.

Na tem kończę.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Na wstupi muszu pidnesty, szczo sprawozdanie komisyji silnoji wyhotowłene w jazyci ruskim, jest tak pid zhlazhladom jazykowym jak i szczo do korekty duże łyche i świdczyt, szczo sprawy ruskych sprawozdań łehkoważyt' sia.

Wyskazuju otże bażanie, szczoby ti chyby pid zhladom jazyka i korekty w buducznosty ne powtarjały sia.

Perechodiaczy do merytorycznoji storony sprawozdania, muszu pidnesty, szczo

poseredнyctwo w organizacyi i prodaży soły, wedene czerez Wydił krajewyj ne wychodyt' ni Wydiłowy krajewomu, ni storonam na koryśt' moralnu zhladno materjalnu.

Wże poważ. peredbesidnyk pidnis newdowołenie szyrokych kruhiw kupciw i nekorysty i szkody, jaki spryczyniuje dla nych poseredнyctwo Wydiłu krajewoho w prodaży soły.

Dijsno newdowołenie kupciw i agitacyja protyw teperisznoji organizacyji prodaży soły je szczo raz bilsza i obnymaje czym raz szyrszi kruhy kupciw.

Kupci narikajut na udiłenie Ministerstwom skarbu Wydiłowy krajewomu monopolu prodaży soły tomu, szczo wono narazyło krajewe kupectwo na ditkływi straty materjalni, a krim toho ludnist' na brak soły i na łychu sil.

Kupci czujut' sia tym bilsze newdowołenymy iz teperisznoho stanu, szczo prywiłej, udiłenyj Ministerstwom skarbu Wydiłowy krajewomu sprotywlaje sia obowiazujuczym zakonam widnosiaczym sia do monopolu soły, a imenno patentowy z 11 łypnia 1830, a dalsze sprotywlaje sia zakonam osnownym 1867 r. o swobodi wyboru i wykonuwania kupeckoho zawodu, a sprotywlaje sia tomu, bo dotycznyj prywiłej, żadaje wid kupciw zobowiazania sia, szczo nijakoji ynszoji soły jak sprowadżenoji Wydiłom krajewym sprodawaty ne budut' a preciń torhowla sołyju należyt do wilnoho promysłu na wedenie kotroho ne wymahaje zakon koncesyji.

I jak raz tomu kupci czujut' sia pokrywdżeni.

Toj stan wytworjuje dla kupciw straty materjalni, bo chotiaj koszt produkowania topka soły wynosyt' 2—4 sotykiw, to odnak kupcia w seredyni Hałyczyny, n. p. w Sianoci, kosztuje sil na stacyji żeliznyczij 19 K 20 sot. za 100 kg. bez dostawy na misce prodaży, abo inaksze odna topka kosztuje 19·20 sotykiw — a zistaje na topci 0·80 sot. na sprowadżenie soły zi stacyji do torhowli.

I kupci wykazały cyfrowo, szczo wony szcze musiat do soły dopłaczuwaty.

Otże derżanie soły na składi w seredyni Hałyczyny i w jenszych okołyciach, bilsze nekorystno położenych, ne opłaczuje sia kupciam i narikania kupciw sut' zowsim sprawedływi tym bilsze, szczo musiat zatiahaty zobowiazania, szczo z ynszych żereł soły ne budut' sprowadżaty, i zadlatoho kupci sut' bezboronni i ponosiat' wełyki szkody.

Zi stanowyska suspilnoho teperiszna organizacyja prodaży soły je nekorystna a nawit' szkidływa, bo dowodyt' do toho, szczo kupci ne rado i bajdużno traktujut' prodaż soły.

Kupci derżat' sil na składi tilky zi zhladiw konkurencyjnych, bo czyślat' sia z tym, szczo storony kupujuczi sil kupujut' i ynszi towary.

I z tych pryczyn duże czasto u nas na składach brakuje soły, szczo wytworjuje duże wełyku newyhodu dla ludnosty.

Soły i tomu duże czasto trudno distaty w torhowlach, szczo i kupciam tiażko jeji distaty w składach krajewych.

Dalsze narikajut kupci na sposib opakowania soły.

Sil je opakowana w topkach kilogramowych.

To może nadajeś dla storon lipsze sytuowanych do kupna, ałe bidnijszym klasam tiażko wydawaty bilsze hroszej na kupno soły.

Kołyb buło możływe opakowuwanie i prodaż soły — w menszych skilkostiach to wyjszłoby se na kosyst' najbidnijszym suspilnym klasam.

Kupci narikajut na mału prowizyju pry prodaży soły — a własnywo na te, szczo żadnoji prowizyji na majut' a nawit' musiat' do prodaży soły dopłaczuwaty.

Jesłyby sil buła opakowuwana w 50 kilogramowych paczkach abo w miszkach, to na opakowaniu 100 kg. soły zaoszczadyłoby sia około 1 koronu na koryśt' kupciw abo ludnosty.

Taki sut' bilsze mensze pryczyny narikania kupciw na teperisznu organizacyju prodaży soły.

I te newdowołenio kupciw treba uzhladnyty, bo newdowołenie te bude wzrastało a z nym i agitacya, kotra, jak ja wże zhadaw, ne wyjde na moralnu koryst' Wydiłu krajewoho.

Sprawozdanie komisyi pidnosyt' wsprawdi, szczo agitacyja kupciw tak w schidnij, jak i zachidnij czasty kraju

zmenszajet' sia, a dokazom na se małoby buty te, szczo czysło zhołoszujuczych sia kupciw podwojiło sia w poślidnych czasach.

Odnak ja ne uważaju seho motywu za dokaz osłabluwania sia newdowołenia kupciw, łysz za dokaz, szczo kupci zi zhladiw konkurencyjnych musiat derżaty w swojich składach sil łysz tomu, szczoby konsumentiw stiahaty i widbyty sobi utratu zaribku na soły na prodaży ynszych towariw.

Ałe se ne jest dokazom, szczo newdowołenie kupciw izza teperisznoji organizacyi i sposobu prodaży soły osłabło

Możnaby otże szukaty sposobu pobilszenia prowizyi kupciw w zmini opakowania, chocz riszuczo toho ne twerdżu a łysz podaju wskaziwku, czy ne możnaby wziaty toji propozycyi pid rozwahu.

Dalsze szczo do narikania kupciw i szyrokych mas suspilnych na jakiśt soły, to chyba pid tym zhladom mymo zapewnenia komisji, szczo Dyrekcja skarbu w porozuminiu z Wydiłom krajewym tuju sprawu uregulowała obiżnykom do dotycznych włastej zowsim ne zistały usuneni.

Obiżnyk wyjszow 10 padołysta 1908 wid toho czasu ja ślidżu dokładno za sprawoju i perekonawjem sia, szczo mymo toho obiżnyka sil dalsze jest łycha i w duże łychim stani prodaje sia.

Wydko otże, szczo salinarni urjady łehkoważut' sobi zarjadżenia swojich wysszych włastej.

Treba otże energicznijszoho sposobu iz storony kompetentnych czynnykiw tj. Wydiłu krajewoho i Dyrekcyi skarbu, szczoby precińurjady salinarni zmusyty do toho, szczoby sil lipsze opakowuwaty i szczoby rid soły buw lipszyj.

Pidnoszu z wdowołeniem sprawu kwestjonara, pro jakyj zhaduje komisja silna.

Mene wdowolaje te, szczo Wydił krajewyj widnis sia do zwerchnostej hromadskych w ciły rozślidzenia stanu soły i wdowołenia suspilnosty, odnak muszu prosyty, szczoby Wydił krajewyj widpowidy hromadskych zwerchnostyj trochy ostorożnijsze traktuwaw jak dosy, bo zwistna ricz, szczo nasza awtonomia hromadska jest w wełykim neładi, i szczo urjady hromadski czasto ne łysz widpysujut duże pobiżno ałe i traktujut sprawy za mało dokładno.

Ne choczu dowho rozwodytyś, choczu łysz pidnesty te, szczo zwiazane jest z regulacyju i organizacjeju prodaży soły i dlatoho pozwolu sobi tut postawyty rezulucyu a na słuczaj nepryniatia odnoji z nych postawlu poprawku.

Rezolucya persza zwuczyt

(*czyta*):

„Sejm wzywa Wydział krajowy, aby postarał się o uzyskanie od c. k. Rządu dogodniejszych warunków co do cen soli tak, aby bez uszczerbku dla dotychczasowych dochodów krajowych i przy utrzymaniu dotychczasowej ceny soli jadalnej dla konsumentów, zapewnić kupcom czysty dochód przy sprzedaży soli w wysokości 10 proc. prowizyi".

Rezolucya druha zwuczyt'

(*czyta*):

„Sejm wzywa Wydział krajowy, aby postarał się o to, iżby składy krajowe dostarczały kupcom prócz ewentualnie soli w topkach także soli w workach po 50 kg.

Na słuczaj jesłyby sia druha rezolucja ne perejszła pozwalaju sobi postawyty poprawku do druhoji rezolucji proponowanoji silnoju komisjeju a imenno, szczoby pry kincy toji rezolucji dodaty jeszcze słowa „i 50 kg."

(P. **Jahl**. To już jest).

Tam jest łysz 10 klg. a ja choczu 50 klg. a se riżnycia.

Szczo do uzasadnenia, to ja wże zaznaczyw, szczo jesłyb distarczała sia kupciam sil w bilszych pakietach, w bilszych skiltostiach, to opakowanie bułob deszewsze i kupci mohłyby diłyty sil pry prodaży na menszi partji, a oszczadniśt' pry opakowaniu mohłaby pijty na pobilszenie prowizyi kupciw.

Dalsze muszu szcze nawernuty do toji kwestji, kotru pidnis peredbesidnyk a imenno, szczo ne pozwalaje sia kupciam dostupu wprost do żereł produkcyi soły, na czim i kupci i suspilniśt' duże terpyt.

Szczoby tomu zapobihczy stawlaju tretu rezolucju, kotra zwuczyt'

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby tenże kupcom krajowym otworzył napowrót

wolny dostęp do kopalń i warzelni soli, aby ciż bezpośrednio u źródła produkcyi bez jakichkolwiek ograniczeń sól we wszystkich jadalnych gatunkach i rodzajach nabywać mogli".

Sprawa sia jest sprawedływa i dlatoho postawyw ja swoju poślidnu rezolucju.

Proszu otże, Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty postawłeni mnoju rezolucji a na słuczaj neuchwałenia druhoji rezolucji Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty moju poprawku do druhoho wnesku silnoji komisji.

Marszałek. Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Se je najważnijszyj produkt krajewyj, se ricz zahalnoj konsumcji naszoho nasełenia, se czynnyk, kotroho nasze chłopskie nasełenie silskie najbilsze potrebuje.

Sil służyt chłopowy, skazaty, za omastu, bo chłop duże mało potraw masnych jist, najbilsze soły potrebuje jako omasty u chłopa do baraboli do chliba jako odyna omasta służyt sil.

Otżeż i dlatoho toj bidnyj selanyn staraje sia, szczoby sil mih jak najdeszewszu distaty.

Pry teperisznych prykrych czasach, hde nema zaribku, hde ne ma dochodu, tomu bidnomu naseleniu prychodyt duże tiażko nawit sil distaty.

Tymczaśom pokazujeś, szczo u nas sil zdaje sia podeszewiła a odnak tomu bidnomu chłopu prychodyt do użytku sil doroha.

Wprawdi sil w opakowaniu jakie onc teper jest, jest lipsza, odnak neraz wypade tak, szczo nim ta śil distane sia do ruk konsumenta, jest tak obtołoczena, szczo czasom i $^1/_3$ czast soły pryjde i duże czasty dije śia, szczo kupeć majuczy tak obtowczenu sil musyt dwi topky za odnu dawaty.

Otże kupci narikajut, szczo duże małyj procent majut, szczo im te ne opłaczuje sia nawit trymaty, a trymajut sil łysz dlatoho, szczoby tam zwabyty ludej, szczoby druhi szcze towary pobyrały.

Ałe traflaje sia tak, szczo kupciam ne chocze sia soły prywesty, bo treba jeji dałeko wozyty, a doroha zła i tiażka, otże każut, szczo im sia to ne opłatyt i prychodiat taki czasy, szczo w cilim seli ne można soły distaty jak prypustim w naszij hromadi chocz je dosy wełyka, bo czysłyt bilsze jak 4000 dusz, szczo treba ciłe seło obihaty i w żadnim skłepi soły nema a jesły sia trafyt chtoś, chto jeji na takij czas peretrymaje, to każe sobi za niu dobre płatyty o 4 czy 5 czy nawit 10 sotykiw bilsze, jak jemu udast sia natiahnuty.

Otże z toho wydko, szczo kramari soły ne majut, a prypustim szczo majut, to ta sil je poobtyrana, ne maje swojij wahy, a na tim ti, kotri kupujut, nezyskujut.

Szczo do jakosty soły, to ne je ona taka, jak dawnijsze. Ludy narikajut szczo sil je ridka, szczo jeji treba bilsze do pryprawy, do sołenia. Dawnijsze jak sil wziały, to rozumijet sia jak buła lipsza jakist, to treba buło jeji mensze do sołenia, teper je hirszoi jakosty, otże kożdyj jak kupyt topku, dywyt sia, a tu jeji wże nema.

Otże na tim poły trebaby szczoś zrobyty, szczoby jak pid zhladom pakowania, tak pid zhladom jakosty, szczoby można se jakoś naprawyty, szczoby sprawdi tomu naseleniu pryjty z jakujuś pomoczeju, bo teper okazujeś sia, szczo je trocha łeksze, a ono wyhladaje czasom tiaższe.

Szczo do nadiluwania surowyci, to wprawdi tu z naseleniem obchodyt sia duże jakoś tak, jakby ono ne powynno.

W roci 1908 mymo tiażkoi elementarnoji kryzy, jaku naseleuie chłopskie poterpiło, de okazuwaw sia wełykyj żach, żal, wsi płakały, lamentowały szczo taka bida naseleuie chłopskie prytyskaje, okazuwaw sia brak paszy, szczo chudobu ne bude czym peretrymaty, otże tohdy naseleuie chłopskie zaczało posyłaty petycji, szczoby prynajmnij ti, kotri stojat błyssze sałyn, mohły korystaty z toi surowyci, szczoby mohły tuju paszu sobi poprawyty, szczoby buw lipszyj korm dla chudoby.

Ti petycji Sojm zwoływ uchwałyty i otże zistały ony widosłani z prychylnim połahodżeniem jak Wys. Sojm uchwaływ. C. k. Namistnyctwo załahodżujuczy tuju sprawy wprawdi wykazuje w swoim sprawozdaniu, szczo ti bażania w naprjami korystania z żereł silnych dla kormy chudoby w tych powitach, de sut żereła solankowi, najszły w poślidnych czasach

duże dałeko iduczi uwzhladnenia, szczo dało prodowżenia tym szczoś 19 hromadam powitu nadwirniańskoho, kotri korystały wże z bezpłatnoho poboru, pobyrały czerez ciłe lito 1908 zarazom upoważneno Dyrekcju Skarbu u Lwowi, szczoby pozwołyła na otworenie do użytku tych hromad, kotri w 1908 naślidkom neszczast elementarnych ditkneni zistały brakom paszy znachodiaczym sia na ich obszari wzhladno w najbłysszim susidctwi zamknenych żereł solankowych w cili pobyrania z nych solanky jak takoż szczoby zezwołyła czasowo do kińca czerwnia 1909 na pobyranie solanky wsim hromadam ditknenym neszczastiamy elementarnymy nachodiaczym sia w okruhu skarbowim kołomyjskim i stanisławiwskim, upoważneno do peredowżenia w bižuczum roku do kińcia 1910 i rozszyreno takoż na hromady okruha skarbowoho sambirskoho, odnak pomymo toho szczo Sojm połahodyw tii petycji i tut wykazane zistało, szczo ony zistały nadiłeni tuju surowyceju, odnak okazało sia szczo z kałuskoho powitu bohato hromad ne distało.

Ne distały hromady Kałusz, Kamin, Krechowyczi, Medynia, Nechoweć i bohato takych druhych.

Otże tym samym wydno, szczo ti hromady musiły bohato poterpity i ponesty szkody, pozajak tam buło prykro na paszu.

Teper nawit zajszło takie, szczo bohato tym, kotri mały zezwolenie na pobyranie surowyci, zistało im to widniate abo obmeżene majże do połowyny.

Otże meni wydyt sia, szczoby na buducze tak de powtarjało sia, szczoby otże ti prynajmnij hromady, kotrym zistały Sojmom pryznani ich petycji i ich proszenia, szczoby ti proszenia ich buły uwzhladneni i należyto ich wykonuwały.

W sprawozdaniu komisji krajewoji sprodaży soły jest postawlenyj wnesok ustup 3:

(*czyta*)

Sojm poruczaje Wydiłowy krajewomu, ponowlajuczy uchwały swoji z 3 padolysta 1904, 13 padołysta 1905 i 7 marcia 1907, szczoby z ciłym natyskom staraw sia o widdanie eksploatacyji pokładiw i żerełysk silnych w Hałyczyni w zarjad abo derżawu kraju — za widpowidnym zabezpeczeniem dochodiw a takoż spownenia zobowiazań c. k. Skarbu derżawy z tytułu monopolu.

Ja protyw toho muszu sprotywu postawyty, pozajak my do uprawy krajewoji ne ciłkom majemo dowirje. Zdajet sia, szczo prawlinie derżawne wseż bilsze może pryjty z pomoczeju, bo derżawa maje bilszi dochody i ne tak obmeżuje sia, otże może na tij stepeni cinu soły obnyżyty i tansze dawaty. Jesłyby ta sil prijszła na krajewyj oborot. jesłyby kraj zaczaw jeju bilsze oprocentuwowaty, to zdaje sia meni, szczo ne bułoby nadiji, szczoby sil buła tańsza łysz musyłab sia znow stawaty doroższa, bo jesłyb pryjszło płatyty derżawi, to kraj znow chotiwby bilsze urjadnykiw i funkcyonariw. szczoby sia toju prodażoju i monopolom zanymały a u nas w kraju kożda taka monopolizacja prypustim jak po powitach i zahalno szcze monopolizuje sia, czy szczoby Polszczu pidperty czy szczo. Otże jesłyby zajszły taki obstawyny hdeby sil mała sia staty łysz polskoju, to ruskym chłopam prychodyłob tiaższe distaty jeju nyż wid prawlinia derżawnoho. Otże ją protyw toho stawlaju rezolucju, szczoby toj punkt usunuty.

Marszałek. Do głosu przeciw wnioskom komisyi zapisani są jeszcze pp. Winniczuk, Sandulak, Tymoteusz Staruch, Antoni Staruch i Myroniuk-Zajaczuk, zaś za wnioskami komisyi pp. Bandrowski, Tertil, Maryewski, Pawlewski, Michałowski i Skarbek.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę Panów wybrać mowców generalnych.

(*Po wyborze.*)

Mowcą generalnym „przeciw“ wybrano posła Tymoteusza Starucha, mowcą generalnym „za“ p. Tertila.

Głos ma mowca generalny „przeciw“ p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Koły sprawa soły pryjszła tut pe-

red nas, to szczo my pobaczyły? Szczo majże wsi my posły zastupnyky chłopski w perszij miri ruski, zapysały sia do hołosu. Na łyciu wełykych Paniw wydiw ja tohdy uśmiszok. Pewno Panowe, bo tut rozchodyt sia łysz o naszu najbilszu sprawu, o naszu omastu.

Wy Panowe do waszych prysmaczkiw ne potribujete soły dodawaty, ałe bidnyj chłop i robitnyk ne maje niczo bilsze jak tuju odrobynu soły, bo my dijszły w tym kraju do toho, szczo kołybyśte piszły, po sełach, to u mnoho chałupnykiw i robitnykiw nawit odrobyny toji omastyby wże ne znajszow.

Narid zubożiw w strasznyj sposib. Zarobku w kraju nema, narid kydaje sia do Prus i Ameryky, a kraj wyposażenyj takym bohactwom soły szczoby można zakynuty neju ciłu Europu.

Wseż my stoimo na tij stepeni, szczo sil zamist buty tańsza, szczoby buła prystupnijsza dla bidnoho nasełenia, jest doroha, a jak Dostojni Panowe raz uchwałyły znyżyty cinu jeji o 2 sotykiw to wże na wsich wiczach prelicytowuwały i wszechpolaky i stańczyky i inszi partji, szczo to ony taki dobrodiji.

Kołyb dijsno w naszij derżawi i w naszym kraju rjadyło sia piśla sprawedływosty i koły kraj nasz jest w tak wełyke bohactwo soły zaosmotrenyj, to ne powynnaby topka soły kosztowaty bilsze jak 8 abo 10 sotykiw.

Bo z czohoż maje toj chłop na seli za sil płatyty hdeż jeho zarobok? Dawnijsze, koły szcze po dworach maszyn ne buło braw chłop cep, mołotyw dwirske zbiże bez pamiaty i zarobyw sobi na topku soły, nyni wełyki hospodary stanczyky, didyczy i posesory posprowadyły maszyny, kotra zbiże mołotyt, ne prodaje zbiża ratamy ałe hurtom i tak w korotkim czasi i zbiża nema w poły i pan ne maje hrosza w kyszeny i chłop ne maje hde sotyka zarobyty.

Skażete: Staruch zawsichdy krytykuje protyw nam!

Ałe meni ide łysz o sprawedływist. I pomiż Wamy sut ludy rozumni i doświdni, kotrych ja poważaju, ałe pryznaty musyte, szczo toje szczo nas mużykiw i robitnykiw pecze, to musyt nas ditknuty i kołybym tut sobi pozwoływ postawyty rezolucju na znyżenie cin soły, to chotiwbym wydyty tu prychilnist z Waszoji storony. Otże raz pokażit dobru wolu dla mużykiw i robitnykiw i naj ta omasta bude tańsza.

Ja pozwolu sobi postawyty rezolucju na znyżenie ciny soły, a to z 20 sot. na 10 sot. Derżawa maje ynszi dochody, maje preciń ynszi predmety, kotri opodatkowaty może a ni artykuły, bez kotrych ne mysłyme je żytje ludske, specyjalno w warstwi bidnij; bo jak tam waszi żinky pryprawlajut' rozmaiti torty, konfitury, tistoczka, to do toho soły ne petreba, ałe bidnyj mużyk w horach musyt maty sil do „uszczyrpka". Wy znajete, szczo to je „uszczyrpek"? Ja wam skażu. Bere sia muku wiwsianu, to sia zamiszaje z wodoju i robyt sia z toho taki placky wiwsiani, a jak sia toho ne posołyt, to toho mużyk zjisty ne może. Do takoho „prysmaku" my bezusłowno soły potrebujemo, ałe do pańskych prysmakiw soły ne potreba.

(P. **Skwarko**. Cukru.)

Diakuju za tu uwahu.

Koły chodyło o znyżenie ciny cukru, to tam w parlamenti usi panowe buły za tim. A koły chłop wydyt cuker na seli? Jak umyraje, to mu żinka daje kusny czok cukru, szczoby jemu pered smerteju sołodko buło.

(*Wesołość*).

Nasz kraj jest duże bohatyj w sił. W samym nadwirniańskim powiti, w Delatyni kilkadesiat żereł solnych wybuchaje i szczoby, borony Boże, jakyjś bidnyj mużyk ne pryjszow i palcia ne zamoczyw, abo korowa ne polizała, to sia ti żereła zamuruwuje. A preciń se zwisna ricz, szczo rozwynenie i rozrist chudobyny jest bez soły nemysłymyj. W fachowych czasopysiach hospodarskych wczeni ludy wykazujut, szczo koneczne potreba do rozwoju chudoby soły używaty.

A szczo sia u nas pid tym wzhladom dije?

Hurmy soły np. w Delatyni, jak ropy buło za bohato, puskała sia do Prutu, szczoby piszła z wodoju i szczoby borony Boże chłop jeji ne distaw

My raz powynni stanuty na tym stanowyszczu, koły sił majemo w kraju i ona ne tilky dla ludej ałe i dla rozwynenia i płekania chudobyny jest koncze potribna, postaraty sia należyt, szczoby tu sil narid mih distaty po nysszij cini.

Dywim sia, szczo sia dije po hirskych powitach? Tam, de prawytelstwo

pryznało chłopam krychitku, piw litra, litr ropy silnoji braty na chudobu, szzo sia dije? Tam stojit warta i uważaje dokładno, aby bidnyj mużyk ne wziaw ani grama bilsze ponad miru.

Majemo także wełyke bohactwo soły w kraju i my żałujemo jeji dla pidnesenia dobrobytu w kraju! Koncze potreba, szczoby dla usich seł i to ne łysz hirskych, ałe i na Podilu, de zahałom paszy ne ma, destarczuwano soły w widpowidnij skilkosty dla poprawy paszy i se bez ohladu na se, czy rik dobryj, czy złyj. My to czuły tamtoho roku: kraj ditknenyj je sołotamy, treba daty chłopam soły. I jak pryjszła sil, to sia mało bilsze kłopotu z jeji rozdiłeniem, jak pożytku. U mojim seli, de je 350 hospodariw, ja jak naczalnyk hromady mawjem ne mało kłopotu, jak pryjszło do rozdiłenia po 40, 50, 60 gramiw soły.

Hospodary ne chotiły nawit toji soły pryjmaty, każuczy, szczo se je ne pidmoha, ałe poprostu kpyny.

Pytaju sia, dlaczoho tak sia dije? Czy pry takym bohactwi soły w kraju fachowi ludy ne możut wyczysłyty, szczo tilko a tilko kg. soły dla kożdoho wypade? Tilko a tilko soły twerdoji dla seł na Podilu a surowyci dla hirskych seł. Se by buła odyna pomicz i kołyby sia tak zrobyło, tobysia prysłużyło bidnomu nasełeniu, kotre dla płekania chudoby koneczno soły potrebuje.

U nas wże to tak ide: jak rozchodyt sia o mijsku sprawu, tohdy panowe posły mijski, wszechpolaky kryczut': to musyt buty, to obchodyt mista, my utrymujem wsio; jak jaka sprawa obchodyt właśtyteliw wełykych posiłostyj, to ony organizujut sia i każut: to musyt buty, bo sia sprawa nas obchodyt, ałe de ide o żytje chłopske, de ide o krychitku soły, szczoby bidnyj mużyk mih pośnu kapustu abo pośnyj kusnok chliba poso łyty, tam chocz Staruch hołośno howoryt, udajete szczo neczujete. Tak to buwaje na świti, szczo sytyj nikoły ne czuje, szczo tam sia dije w żołudku neszczasnoho hołodnoho.

Stawlaju otże rezolucyju:

(*Czyta*).

1) Wzywa się ck. Rząd, aby zniżył cenę soli topki na 12 h,

2) Wzywa się ck. Rząd, aby dostarczył ludności rolniczej soli dla bydła — a to warzonki i kamiennej.

Ja spodiwaju sia, szczo ti 2 rezolucji wy Panowe wsi, jak oden muż odnohołosno pryjmete.

Ne rozchodyt sia tut o niczo. Znajete dobre, szczo ani dla bohactwa kraju ni dla bohactwa derżawy ne bude tak wełykoj szkody, jak o tych 6 sotykiw sil bude tansza, jesły se dobro i bohactwo kraju, kotre nyni płyne w riku, bude mih mużyk użyty dla swoho dobra.

I ne budemo sprowadżaty toho z inszych derżaw, bo majemo se bohactwo w naszim kraju. Apeluju, szczo w nijakij inszij sprawi ne pryczynyte sia tak do polipszenia doli bidnoho nasełenia, jak w tij i maju nadiju szczo postawłeni mnoju rezolucji zistanut odnohołosno pryniati.

Marszałek. Głos ma generalny mowca za p. Tertil.

P. **Tertil**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Gdy sprawozdawca zrzekł się głosu. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Merunowicz**

(*Czyta*):

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli l. s. 3.304 ex 1909 Sejm przyjmuje do wiadomości i udziela mu absolutoryum z rachunków funduszu solnego za rok 1908.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P **Winniczuk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Przed udzieleniem głosu proszę Szan. posła, żeby się trzymał punktu I, ponieważ nie można robić ogólnych uwag w rozprawie szczegółowej.

Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk**. Wysokyj Sojme!

Jak Wys Pałati zwistno rik 1909 bude duże dowho w pamiaty a z osobenna rilnykam, a se czerez toje, szczo wesna buła pizna, mokra i zymna.

Czerez toje wsi zasiwy tak ozymi, jak litni spiznyły sia. Do toho pryjszły jeszcze w czerwniu i w łypny hrady, kotri powybywały bilsze jak $^1/_3$ czast zasiwiw. Wyślidom toho buło, szczo selany

ne łysz stratyły na zasiwach, ale i pasza wybyta hradamy buła zowsim dla chudoby nezdorowa.

Otże koneczno potreba selanam soły a szczo sil w topkach je duże doroha, to najbilsze do poprawłenia paszi nadaje sia surowycia.

My znajemo w kraju mnoho żereł silnych i jeszcze w r. 1893 i 1899 postawyw w Wys. Pełati wnesenie, szczoby wizwaty c. k. Prawytelstwo, szczoby zizwołyło silskomu naseleniu pobyraty surowyciu z żup silnych. Mymo toho, szczo Wys. Prawytelstwo zizwołyło w r. 1898 i 1899 pobyraty selanam tuju surowyciu, odnak w tim roci odnym selanam zowsim zaboroneno pobyraty surowyciu a inszym toj pobir obnyżeno tak, szczo tym, kotri persze mohły pobyraty dla chudoby po 6 litriw surowyci teper wilno pobyraty łysz 3 litry.

Marszałek. (*przerywając*).

Prosiłem Szan. posła i zwróciłem Jego uwagę, że rozprawa ogólna została już zamknięta a obecnie jesteśmy przy punkcie 1-, gdzie chodzi o absolutoryum z rachunków funduszu solnego za r. 1908 i przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli.

Dlatego zwracam uwagę Szan. posła, ażeby przemówienie swoje skrócił stosownie do mojej uwagi.

P. **Winniczuk.** Otże ja kińczu i proszu, szczoby Wys. Pałata zizwołyła tym hospodaram prynajmensze, kotri tamtoho roku surowyciu pobyrały, im tuju surowyciu w buducznosty i w tij samij miri jak pered tym pobyraty.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawa p. **Merunowicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania kto przyjmuje wniosek I. komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** (*czyta*):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby nie spuszczał z oka sprawy wprowadzenia w handel soli w zamkniętem opakowaniu w ilościach mniejszych niż jeden cały kilogram a także w pakietach dziesięciokilogramowych.

Marszałek. Do rezolucyi II. jest poprawka p. Skwarki, który żąda, ażeby na końcu II. rezolucyi dodać słowa: „i pięćdziesięcio kilogramowych".

Przedewszystkiem podam tę poprawkę do poparcia.

Kto popiera tę popawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Rozprawa nad tą odczytaną poprawką otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Rezolucya 2ga poleca Wydziałowi, ażeby wziął pod rozwagę pakowanie soli nietylko w ilościach mniejszych niż 1 kg ale także w pakietach 10 kilogramowych. O kwestyi pakowania całych cetnarów sprzedanej soli t. j. w 50 kilogramowych pakietach dotychczas mowy nie było i komisya pod tym względem żadnej uchwały nie powzięła.

Ponieważ jednakże wniosek komisyi zmierza do tego, ażeby Wydziałowi krajowemu względnie zarządowi sprzedaży soli polecić, aby to wziął pod rozwagę, przeto sądzę że Wys. Izba może przyjąć poprawkę p. Skwarki. Wydział krajowy zaś w następnym roku albo uwzględni tę poprawkę albo jeżeli jej nie uwzględni, wytłumaczy dlaczego nie mógł zastosować się do żądania p. Skwarki.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Skwarki przeto podam do głosowania rezolucyę II wraz z poprawką p. Skwarki.

Kto przyjmuje rezolucyę II wraz z poprawką p. Skwarki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*:)

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ponawiając uchwały swoje z 3. listopada 1904, 13. listopada 1905 i 7. marca 1907. ażeby z całym naciskiem starał się o oddanie eksploatacyi pokładów i źródlisk solnych w Galicyi w zarząd albo dzierżawę kraju — za odpowiedniem zabezpieczeniem dochodów tudzież spełnienia zobowiązań c. k. Skarbu państwa z tytułu monopolu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Rezolucya III zwuczyt: „Sojm poruczaje Wydiłowy krajewomu, ponowlajuczy uchwały swoji z 3 padołysa 1904, 12. padołysta 1905 i 7. marcia 1907 szczoby z ciłym natyskom staraw sia o widdanie eksploatacyi pokładiw i żerełysk silnych w Hałyczyni w zarjad abo derżawu kraju — za widpowidnym zabezpeczeniem dochodiw a takoż spownenia zobowiazań ck. skarbu derżawy z tytułu monopołu.“

My ruski zastupnyky riszuczo musymo zastereczy sia protiw toji rezolucyi i stawlajem wnesok, szczoby nad toju rezolucyjeju perejty do porjadku dnewnoho a se iz ślidujuczych pryczyn:

Perszyj motyw je praktycznyj. Imenno koły Wydił krajewyj nyni maje rozprodaż soły, to zi wsich storin płyne tilko skarh na Wydił, szczo po prostu Wydił krajewyj powynen z toho wytiahnuty konsekwencyju i perestaty sprodawaty sil.

Druhyj motyw je zasadnyczyj, bo my ruski zastupnyky, szczo ne majut w tij Pałati nijakoho hołosu, musymo riszuczo sprotywyty sia protiw wsim domahaniam administracji krajewoji, o skilko rozchodyt sia o rozszyrenie toji krajewoji administracji i o wtiahnenie do teper ne pidlahajuczych jeji instytucji pid swoju obłast.

My nyni w krajewij administracji ne majemo żadnoho hołosu, my nyni ne możemo maty uriadnyka w jakim bud' widdili administracji krajewij, my musymo sprotywyty sia wsilakim zmahaniam kraju i prawytelstwa o wtiahnenie inszych do nyni krajewij adminstracyi ne pidlahajuczych instytucyj pid jeji obłast.

I nyni w biuri prodaży soły nema ani odnoho, ani odnoho pysara Rusyna.

(**Głos.** To neczuwane!)

Szczoby buło tohdy, kołyby kraj wziaw w zahali kopalni pid swoju obłast?

Nyni bidni naszi robitnyky ne możut distaty żadnoho miscia. Nyni ostatne słowo to je zmina obriadu. Nyni naszi robitnyky, kotri w salinach praciujut, musiłyby utratyty chlib, bo wy panowe nechtujuczy ich musiłybyśte do toho doprowadyty, szczoby tych bidnych robitnykiw zwidsy powykydaty.

Ta rezolucya stremyt do toho, szczoby powoły stepenno skripyty autonomiju kraju, a tomu musymo riszuczo protywyty sia.

Uchwalit napered reformu wyborczu, dajte nam sprawedływe zastupnyctwo, a tohdy budemo z wamy bałakaty, ałe koły perechodyte sobi w najbilsze na obłastiach sprawy do poriadku dnewnoho, to my musymo riszuczo protyw waszych zmahań stremlaczych do rozszyrenia autonomii krajewoji zaprotestuwaty.

Z toho powodu protestujemo protyw toji rezolucyi i stawlaju formalnyj wnesok szczoby perejty do poriadku dnewnoho nad tretioju rezolucjeju.

(*Brawa i oklaski z ław ruskich*).

Marszałek. Czy rząda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie rząda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.**

Wysoki Sejmie!

Szanowny poseł, który głos zabierał przedemną, oświadczył się przeciw 3 wnioskowi komisyi z 2 powodów i jak ogólnikowo się wyraził, że przeciw Zarządowi Wydziału krajowego w tym jednym szczególe co do sprzedarzy drobiazgowej zdarzają się zażalenia a z drugiej strony ze względów zasadniczych, ponieważ stronictwo, do którego p. Makuch należy, jest zasadniczym przeciwnikiem rozszerzenia autonomii krajowej.

Otóż co do tego drugiego stanowiska, że jest zasadniczym przeciwnikiem autonomii krajowej, ja z tem polemizować nie będę przy tej szczegółowej sprawie, z tem zdaniem się nie zgadzam i myślę, że większość tej Izby także, i sądzę, że wszelkie argumenta do niczego nie doprowadzą.

Wysoki Sejm już 3 razy te rezolucje uchwalał i dziś nie zaszło nic takiego, aby mogło skłonić Wysoki Sejm do zajęcia innego stanowiska.

Jednakowoż nie mogę bez odpowiedzi pozostawić tego pierwszego argumentu, który może być na wiecach używany z powołaniem się na fakt, że był przytoczony w Sejmie, mianowicie jakoby były skargi na Zarząd Wydziału krajowego. Tak jest, w dzisiejszej rozprawie ogólnej

słyszałem te skargi i dziwny sposób, to jest charakterystyczne, dawniej, w pierwszych latach, ja Wydział krajowy objął w swój zarząd sprzedaż soli były narzekania na handlarzy, że oni krzywdzili ludność, że oni do tych podatków, jakie się płaci w cenie każdej topki soli, do tego podatku na rzecz skarbu państwa, oni jeszcze dokładają podatek w formie swojej prowizyi. Nawet dziś p. Skwarko cyfrowo oznaczył tę prowizyę, żeby mieli na każdej setce 2 K.

Dziś skargi do tego się ograniczają, że Wydział krajowy w ten sposób urządził sprzedaż soli, że kupcy nie mają tej prowizyi co dawniej.

Jednakowoż Sejm nie włożył tego obowiązku na Wydział krajowy, dlatego aby kupcom zepewnić wysoką prowizyę, tylko w tym celu, aby ludność miała sól jak najtańszą. I Wydział krajowy uczynił zadość temu żądaniu w sposób, na który możemy być dumni.

Jakie są skutki tej autonomicznej administracyi w tym dziale? Mógłbym zrzec się głosu, i jestem pewny, że Wysoka Izba większością przyjmie wniosek komisyi, jeżeli jednakowoż zabieram Wysokiej Izbie czas w odpowiedzi na uwagi p. Makucha, to dlatego, że to daje mi możność odpowiedzi na wszystkie dotychczasowe zarzuty czynione Wydziałowi krajowemu. Jakie wyniki są tej administracyi? Cena fiskalna soli wynosi 18 h za kg w salinach, w tem jest podatek monopolowy. Jak p. Skwarko podniósł cena produkcyi soli wynosi 2 do 4 h, czyli tych 16 h jest podatku. Że podatek ten jest, temu Wydział krajowy nie winien. Wydział krajowy jest odpowiedzialny za to, co ponad podatek.

Otóż Wydział krajowy doprowadził do tego ideału, że w całym kraju bez względu na oddalenie od salin, bez względu na porę roku jest teraz jednolita cena soli opakowanej, czystej, w pełnej wadze, 20 h za kg., t. j: w tych dwu halerzach mieści się cała manipulacya: pakowanie, wynoszenie, przewóz z salin na dworzec kolei żelaznych i przewóz od stacyi do miejsca sprzedaży.

Wydział hrajowy przy życzliwem poparciu dygnitarzy administracyi skarbowej państwowej, ożywionych najlepszemi chęciami dla kraju. wyjednał to, że ostatecznie i Rada państwa to uznała i powzięła uchwałę ażeby w tych krajach, gdzie Wydziały krajowe zajmują się sprzedażą soli, rząd bonifikował im koszta opakowania: w tym celu jest w budżet państwowy włożona pewna kwota. Jak długo to było w rękach handlarzy, tak długo tej bonifikacyi nie było i tego dobrodziejstwa nie było, że teraz sól czysta w jednej wadze dostaje się do rąk konsumenta.

Wspomniał tu p. Federowicz o zgromadzeniu w Krakowie kupców. Dostarczono mi wykazu obecnych osób na zgromadzeniu. Było 42 osób.

6 posłów zaproszonych, którzy o tem nie mieli wyobrażenia, tylko przyszli w dobrej wierze, ażeby wysłuchać życzenia ludności, któreby później poparli, 10 dziennikarzy, 12 filialistów i 9 rozmaitych nieinteresowanych jak akademików, a wreszcie jako jedynie interesowanych 5 dawniejszych spedytorów.

Ci byli kapelmistrzami całej tej historyi i od nich pochodzą te zażalenia. Do czego zmierzają te zażalenia. „My sprowadzamy sól ze Śląska, a kraj ma drugi monopol.“ Państwo ciągnie z tego zyski, bo ma 16 hal. zysku na 1 klgr. soli, a Wydział krajowy nie ma żadnego zysku. Wydział krajowy jest związany uchwałą sejmową, która powiada, ażeby Wydział krajowy przy sprzedaży soli nie miał ani zysku ani straty. Gdy Wysoki Sejm przeprowadza co roku rozprawę nad krajowym zarządem soli, to z pewnością wytknąłby, dlaczego sól nie jest tańszą. Ale Wydział krajowy nie ma żadnego zysku przy sprzedaży soli, a dba tylko o to, ażeby sól czysta, o pełnej wadze dostała się do rąk konsumenta.

Jeśli p. Makuch pozwala sobie robić zarzut, że krajowy zarząd soli źle się przysługuje ludności, to niech daruje ale muszę powiedzieć, że w tym względzie absolutnie słuszności nie ma.

Zresztą proszę o przyjęcie rezolucyi komisyi.

(*Brawa*).

Marszałek. P. Makuch postawił wniosek o przejście nad rezolucyą III. komisyi do porządku dziennego.

Wniosku tego szan. posła nie mogę poddać pod głosowanie ponieważ wniosek taki w rozprawie szczegółowej jest niedopuszczalny. Przeto życzeniu szan. p. Makucha uczynię w ten sposób zadość, że podam tę trzecią rezolucyę pod głosowanie, a ci posłowie, którzy są tej trzeciej rezolucyi przeciwni, przeciw tej rezolucyi głosować będą.

Kto tę trzecią rezolucyę przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku 4-tego.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.**

(*czyta*):

IV. A. Sejm uchwala następujący etat osób i płac krajowego zarządu sprzedaży soli:

1. Biuro centralne:

a) Dział konceptowy i kontroli administracyjnej.

1) Kierownik biura, (ranga VI) płaca 6.400 K, dod. akt. 1.472 K, = 7.872 K, dwa pięciolecia, jedno trzechlecie po 800 K.

2) Rewident (ranga VIII) płaca 3.600 K, dod. akt. 1.104 K = 4.704 K 2 pięciolecia i 1 trzechlecie po 400 K.

3) Adjunkt koncept. (ranga IX) płaca 2 800 K dod. akt. 960 K = 3.760 K 4 trzechlecia po 200 K.

4) Kontrolor (ranga X) płaca 2.200 K dod. akt. 768 K = 2.968 K, 3 trzechlecia po 200 K.

b) Dział rachunkowy;

5) Rachmistrz (ranga VIII) płaca 3.600 K dod. akt. 1 104 K = 4 704 K, 2 pięciolecia i 1 trzechlecie po 200 K.

6) Adjunkt rachun. (ranga IX) płaca 2.800 K dod. akt. 960 K = 3.760 K, 4 trzechlecia po 200 K.

7 i 8) 2-ch oficyałów (ranga X) płaca po 2,200 K dod. akt. 768 K = 2.968 K 3 trzechlecia po 250 K.

9 i 10) 2-ch asystentów (ranga XI) płaca po 1.600 K dod. akt. 576 K = 2.176 K, 3 trzechlecia po 200 K.

11 i 13) 3-ch praktyk. (ranga XII) płaca 1.200 K dod. akt. 576 K = 1.776 K 2 trzechlecia po 200 K, po 12 latach służby dodatek 200 K i po 15-tu dodatek 200 K.

14 i 15) 2-ch aplikantów adjutum po 1.200 K.

c) dział manipulacyjny:

16) Pisarz (ranga XII płaca 1.200 K dod. akt. 576 K = 1.776 K, 2 trzechlecia po 200 K, po 12 latach służby dodatek 200 K i po 15-tu 200 K.

d) służba:

17) Woźny płaca 900 K, dod akt, 360 K, na mundur 100 K = 1.360 K· dodatki trzechletnie po 70 K.

2) Biura sprzedaży soli przy salinach:

Dodatki aktywalne obliczone według rangi i siedziby urzędowej w myśl przepisów stosowanych do urzędników krajowych (uchwała sejmowa z dnia 16. marca 1907 r.)

18—20 3-ch starszych Zarządców (r. VIII) płaca po 3.600 K, 2 pięciolecia i 1 trzechlecie po 400 K,

21—23) 3-ch Zarządców I kl. (r. IX) płaca po 2.800 K, 4 dodatki trzechletnie po 200 K.

24—26) 3-ch Zarządców II. kl. (r. X.) płaca po 2.200 K, 3 trzechlecia po 200 K.

27—30) 4-ch Zarządców III kl. (r. XI) płaca po 1.600 K, 3 trzechlecia po 200 K.

31—33) 3-ch praktykantów (r. XII) płaca po 1.200 K, 2 trzechlecia po 200 K po 12 latach służby dodatek 200 K, po 15-tu 200 K.

34) Aplikant z adjutum, 1.200 K.

B) Urzędnicy, którzy otrzymują urzędowe mieszkanie pobierają tylko połowę dodatku aktywalnego.

C) Wobec urzędników etatowych i sług krajowego Zarządu sprzedaży soli mają być stosowane obowiązujące dla urzędników krajowych, przepisy o emeryturach i płacach wdowich i sierocych, jak również przepisy o dyetach i kosztach podróży — z tem jednak zastrzeżeniem, że z tytułu tej uchwały urzędnicy ci i słudzy nie mogą sobie rościć żadnej pretensyi do zaopatrzenia z funduszu krajowego, lecz jedynie z odsetek funduszu emerytalnego solnego i to w tej wysokości, do jakiej on wzrośnie.

D) Aż do odwołania przelewać będzie Wydział krajowy nadal połowę corocznego czystego zysku funduszu solnego do funduszu emerytalnego, drugą do funduszu rezerwowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie łącznie wniosku piątego i szóstego.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.**

(*czyta*):

V. P. Mieczysławowi Jackowskiemu udziela się *venian aetatis*.

VI. W uwzględnieniu petycyi l. s. 3416 Sejm przyznaje p. Maryi Gerard-Festenburgowej wdowie po urzędniku krajowego biura sprzedaży soli jednorazowy dar z łaski w kwocie 400 K. z funduszu solnego.«

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku 7-mego.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.**

„VII. Sejm wzywa c. k. Rząd ażeby i nadal uwzględniał bez utrudnień podania gmin o pozwolenie na pobór surowicy solnej ze znajdujących się w danej okolicy źródlisk solnych i pozwolenia te ażeby opiewały na czas dłuższy, aby opłaciły się połączone z tem inwestycye.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Winniczuk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

Wże tutky Wysokyj Sojm zaznaczyw, szczo Prawytelstwo maje wydawaty silnu surowyciu tym samym hospodaram i tym samym sełam, kotri dawnijsze tuju surowyciu pobyrały. Tymczasom w praktyci tak ne je. Czomu? Ne znaju. Znaju, szczo Wysokie Prawytelstwo w r. 1907 i 1908 tz. do kincy czerwnia dawało selanam w powiti stanysławiwskim majże kożdij hromadi i majże kożdomu hospodarowy silnu surowyciu dla poprawy paszy i chudoby, a tymczasom na r. 1909 i 1910 ciłkom wydawania toji surowyci widmowyło i ne daje.

Ne znaju pryczyny.

Czy może ta je pryczyna, szczo toji surowyci ne staje.

Ja dumaju, szczo to ne może buty pryczynoju, bo toji surowyci je aż nadto, bo ona aż widpływaje potokamy rikamy, a tak zanadto, szczo aż zabywaje sia palamy i zamuruwuje, szczoby na werch neszła.

Ne znaju dlatoho, czomu Prawytelstwo tak sobi pozwalaje, szczo bodaj trochu toji surowyci dla chudoby żałuje. To mene duże dywuje. Uważaju, szczo Prawytelstwo duże nas krywduje, szczoby dohodyty Nimciam i Czecham i inszym krajam koronnym, a naszu Hałyczynu, szczoby zowsim ubuty i ne dopustyty do dobrobutu.

P. Sprawozdaweć znaje o tym, bo to silskyj posoł i ne znaju pryczyny, czomu win tak sia proty tomu boronyt, czy może wydyt, szczo u nas zanadto wełykyj harazd i dobrobut. Nechaj p. sprawozdaweć pojide po tych sełach i pobaczyt jakyj tam harazd i dobrobut. Czy maje z czoho utrymaty chudobu. Jesły pasza buła nezdała i hrad ju znyszczyw i tak buła zipsuta, szczo jeji i chudoba, kotra ciłu dobu ne jiła, ne choczu jeji zjisty, to taka pasza koneczno potrebuje poprawy.

A miż hospodaramy ne oden je tak bidnyj, szczo ne maje 20 st., szczoby sobi kupyty soły i strawu sobi prysołyty, to hde znajde hroszi i na to. A hde znajde w Hałyczyni ti zaribky? Hałyczyna ne maje takych fabryk, jak Czechy, abo Nimci. U nas w Hałyczyni szczo za fabryky?

U nas taki fabryky, szczo zamist fabryk, kryminały sia buduje.

(**Głos.** Tak je.)

Chotiaj dejaki Panowe majut za szczo buduwaty fabryky, ałe ne budujut fabryk, tilky wykydajut na wybory abo na szczo inszoho.

(**Głos.** Duże dobre.)

Ne znaju pryczyny, czomu na toj rik stawlaje prawytelstwo taku pereponu, szczo zabraniaje selanam toji surowyci.

Zi zhladu na to proszu, szczoby Wysokyj Sojm wizwaw prawytelstwo, szczoby tym sełam i hromadam, kotrym doteper silnu syrowyciu dawaw, osobenno w mynuwszim roci, aby im i dalsze dawaw, jak do toho czasu.

(*Brawa.*)

P. **Sandulak.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak.** Wysokyj Sojme!

Ja choczu duże korotko do toho punktu skazaty i zwernuty uwahu, szczo

ti selany, kotri doteper brały surowyciu, w korotkim czasi obmenszeno z 6 na połowynu.

I własne zwertaju uwahu, szczoby ne obnyżaty tak na połowynu tuju surowyciu, ałe rozszyryty jak najdalsze jak wynykaje z zemli, a ne obtiażaty selan takoju krywdoju tym bilsze, szczo kraj ne ponosyt w tim żadni koszta, a preciń ta surowycia duże pryczyniaje sia do poprawłenia chudoby.

Popyraju tomu tuju rezolucyju, szczoby pobir toji surowyci zistaw jak najdalsze rozszyrenyj abo najmensze w rozmirach takych, jak buło poperedno, a ne szczoby buw, jak teper do połowyny obnyżenyj.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek 7-my komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Teraz przystępujemy do całego szeregu rezolucyi.

Najpierw są rezolucye p. Kurowca, które opiewają (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby petycye gmin powiatu kałuskiego o wolny pobór surowicy polecone uchwałą sejmową z r. 1908 uwzględnił, a dalej, ażeby § 15 instrukcyi c. k. krajowej Dyrekcyi skarbowej, nakładający materyalne ciężary fiskalne, szykany na gminy skasował.

2. Wzywa się c k. Rząd, ażeby zbadał powody gorączki spekulacyjnej w zakupywaniu gruntów przyległych do ck. salin w Kałuszu zwłaszcza z uwagi na prawdopodobną konkurencyę zagranicznych organizacyj przemysłowych.

3. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zniżył cenę soli.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.**

Pierwszą rezolucyę, co do ulg korzystaniu ze źródlisk surowicy soli, uważam za załatwioną uchwałą Wysokiego Sejmu powziętą przy punkcie siódmym wniosków komisyi proszę, ażeby ta rezolucya była odesłaną do Wydziału krajowego dla załatwienia wspólnie z tym wnioskiem 7-mym.

Muszę zwrócić szczególną uwagę Wysokiego Sejmu na drugi wniosek szan. p. Kurowca.

Zróciłem uwagę na to, że w Kałuszu powtarza się ta sama historya, jak w Zagłębiu krakowskiem, co do węgla, że zagraniczni kapitaliści już wykupują grunta; to mi p. p. Kurowiec powiedział, że jak tylko pojawiła się w dziennikach wiadomość, że poszukiwania za solami potasowemi

(**Głos.** Tak jest.)

w Kałuszu wydawały dobre rezultaty, to natychmiast przyjechał konsul niemiecki p. Spesshart i konferował z dotyczącymi właścicielami gruntów.

(P. **Sękowski.** Tak jest.)

P. posłowi nie wiadomo oczywista, co ze sobą mówili. Ale jest faktem, że w tej okolicy za kawałek gruntu wartości około 200 kor. zapłacono 20.000 kor. Na ten fakt zwraca uwagę rezolucya p. Kurowca, którą Wys. Sejmowi do przyjęcia polecam.

(P. **Sękowski.** Bardzo słusznie!)

Trzecia rezolucya dotyczy zniżenia cen soli.

Jest tradycyą, że Sejm zawsze upomina się o zniżenie cen soli — ale z powodów niezależnych ani od Rządu, ani od administracyi krajowej uzyskanem to zniżenie dotąd być nie mogło. Sądzę jednak, że Sejm, trwając na tem swem dotychczasowem stanowisku, rezolucyę tę przyjąć powinien.

Marszałek. P. sprawozdawca przyjął drugą i trzecią rezolucyę p. Kurowca, uważając, że rezolucya pierwsza jest już załatwiona punktem 7 wniosków komisyi już uchwalonych.

Podam naprzód do głosowania 2 i 3 rezolucyę p. Kurowca.

Kto te rezolucye przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Co do pierwszej rezolucyi jest wniosek p sprawozdawcy, by ją odesłać do Wydziału krajowego.

Podaję ten wniosek do głosowania.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następują rezolucye p. Federowicza.

A mianowicie rezolucya 1-a opiewa (*czyta*):

1. „Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zniósł ograniczenia wydawania soli szybikowej z kopalń Wielickich i Bocheńskich dla kupców galicyjskich“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Podaję zatem rezolucyę 1-ą p Federowicza do głosowania.

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Druga rezolucya p. Federowicza opiewa (*czyta*):

2. „Sejm wzywa c. k. Rząd, aby umożliwił Wydziałowi krajowemu w sposób, jaki uzna za stosowny, podwyższenie prowizyi dla drobnych sprzedawców soli“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Popieram tę rezolucyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następują rezolucye p. Skwarki.

Pierwsza rezolucya opiewa (*czyta*):

„Sejm wzywa Wydział krajowy

„1) aby postarał się o uzyskanie od c. k. Rządu dogodniejszych warunków co do cen soli tak, aby bez uszczerbku dla dotychczasowych dochodów krajowych i przy utrzymaniu dotychczasowej ceny soli jadalnej dla konsumentów zapewnić kupcom czysty dochód przy sprzedaży soli w wysokości 10% prowizyi“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Sprzeciwiam się uchwaleniu tej rezolucyi, a to napród dlatego, że co do zniżenia cen soli jest już powzięta uchwała w myśl wniosku p. Kurowca, a powtóre dlatego, że oznaczenie procentu zysku dla kupców nie należy do Sejmu kraj.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad dopiero co odczytaną rezolucyą p. Skwarki.

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Rezolucya upadła.

Druga rezolucya p. Skwarki, która opiewa (*czyta*):

„aby Wydział krajowy postarał się o to, iżby składy krajowe dostarczyły kupcom prócz ewentualnie soli w topkach — także soli w workach po 50 kg.“.

P. **Skwarko.** Ja tuju rezolucyju cofaju.

Marszałek. Pozostaje 3-a rezolucya p. Skwarki, która opiewa (*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby tenże kupcom krajowym otworzył napowrót wolny dostęp do kopalń i warzelni soli, aby ciż bezpośrednio u zródła produkcyi bez jakichkolwiek ograniczeń sól we wszystkich jadalnych gatunkach i rodzajach nabywać mogli“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.**

Sprzeciwiam się tej rezolucyi z powodu, że rzecz ta zależy od kupieckiej konkurencyi. Nikomu nie jest wzbroniony wtęp do salin. Jednak, ponieważ Wydział krajowy zakupuje sól w wielkiej ilości i sprzedaje ją najtaniej, w opakowaniu, w pełnej wadze, więc sądzę, że kupcy nie mają interesu tu walki rozpoczynać.

Wszyscy muszą zgłaszać się do Wydziału krajowego. Takich zgłoszeń, których do niedawna było 7000 — liczba pomnożyła się w ostatnich czasach nadzwyczajnie.

Uważam więc, że przyjęcie tej rezolucyi byłoby niekonsekwencyą wobec uchwał, poprzednio już przez Wys. Izbę powziętych i dlatego sprzeciwiam się przyjęciu tej rezolucyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę 3 p. Skwarki, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Rezolucya upadła.

Następnie są jeszcze dwie rezolucye p. Starucha a mianowicie, rezolucya 1-a.

(*Czyta*):

1) Wzywa się c. k. Rząd, aby zniżył cenę soli topki na 12 h.

2) Wzywa się c. k. Rząd, aby dostarczył ludności rolniczej soli dla bydła — a to warzonki i kamiennej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek sprawa sama ma dla ludności włościańskiej, zarówno polskiej jak ruskiej pierwszorzędne ekonomiczne znaczenie i jakkolwiek ludność ma wiele powodów do niezadowolenia — to jednak w chwili obecnej nie chcę nad nią rozszerzać się zbytnio, gdyż sięga ona rzeczywiście zbyt głęboko w istotę polityki finansowej. Sięgają w nią rezolucye pp. Starucha i Kurowca.

Domagają się one, ażeby pewna część podatku konsumcyjnego, jaką jest monopol solny, została zniżoną.

Nie chcę przytaczać kryteryów, które może przekroczyłyby ramy dyskusyi dzisiejszej — ale oświadczyć muszę, że jakkolwiek nie jesteśmy przeciwnikami podatków konsumcyjnych, to jednak jesteśmy za tem, ażeby te podatki nie przynosiły kilkakroć wyższej szkody ludności, aniżeli przynoszą pożytku państwu.

(*Brawa*).

Albowiem tu państwo ma 20 i kilka milionów dochodu, a natomiast gospodarstwo krajowe ponosi przez to 60 milionów straty. Cyfrowo strata ta nie da się dokładnie wykazać, ponieważ niepodobna cyfry wypośrodkować, jednak bezsprzecznie strata ta dla naszego kraju jest olbrzymią.

Wziąwszy na uwagę, że w kraju naszym, z tej strony Karpat, hodowla bydła i owiec — a zwłaszcza ta ostatnia — może być prowadzona tylko przy wydatnym zasiłku soli, która dziś jest u nas droższa aniżeli nawet w Rosyi — to dojść musimy do rezultatu, że wskutek monopolu solnego ta gałąź hodowli w ostatnich lat dziesiątkach szalenie upadła.

Znane mi są gminy, gdzie włościanie mają prawo surowicy na pastwiskach na 3000 sztuk — a jednak w tych granicach, z powodu drożyzny soli, oni z tego nie korzystają i zaledwie 600 sztuk utrzymują.

Widzimy więc, jak wielka krzywda dla ludności wypływa z tej polityki fiskalnej opartej na monopolu soli.

Świadomi jesteśmy tego, że rezolucye sejmowe, są raczej wyrazem opinji publicznej w kraju ale praktycznej doniosłości — niestety — nie mają.

A to tem bardziej że wszelka zmiana systemu podatkowego w tym kierunku zależną jest nietylko od uchwały Rady państwa ale także od uchwały delegacji, gdyż sprawa monopolu solnego nie może być traktowaną odrębnie w Austryi a odrębnie na Węgrzech.

Mimo to jednak oświadczyć się musimy za wnioskami p. Starucha, aby zwrócić uwagę rządu na to, że monopol solny nie powinien podcinać możności prowadzenia pewnej gałęzi gospodarstwa w kraju.

Marszałek. Głos ma p. Myroniuk-Zajaczuk.

P. **Myroniuk-Zajaczuk.** Wysoka Pałato!

Dowhyj rjad rezolucyj i dowha rozprawa nad sprawozdaniem komisyji silnoji, sut' dostatocznym dokazom toho jak wełyku krywdu terpyt' nasełenie selańske z powodu toho nedostatku soły i surowyci.

Rezolycyji p. Starucha majut' na ciły obnyżenie cin soły i czerez toje polipszenie doli selanyna.

Bo jak tut skazano, kupci prodajut' sil konsumentam łysz tohdy, jesły kupujut' i ynszi riczy, kotrych odnak im na toj deń ne potreba. Poneże odnak selanynowy ne opłatyt' sia jichaty szczodenno do mista, a osibno po sil, kupuje neraz sil, chotiaj win jeji toho dnia ne potrebuje.

Dalsze szczo do surowyci, wyskazaw wże p. Staruch, jaka krywda dije sia selanam czerez toje, szczo prawytelstwo widbyraje prawo poboru surowyci nawit' tym hromadam, kotri to prawo wże posidały.

Misto pryczyniaty sia do pidnesenia stanu ekonomicznoho selaństwa, Dyrekcyja skarbowa w §. 15 swojej instrukcyji utrudniaje hromadam pobir surowyci.

Do seho czasu kożdyj hospodar pobyraw surowyciu z żereła i prynosyw ju sobi do domu czy na firi czy na płeczach, teper piśla nowoji instrukcyji budut' hromady musiły sprawyty sobi wełyki boczky, szczoby w nych surowyciu nabyraty i potomu w seli rozdiluwaty meży meszkanciw.

Wkińcy dijde może do toho, szczo hromady budut' musiły sobi sprawyty zelizni wagony z rezerwoaramy i własni dorohy budowaty, bo jak teper dorih sposibnych nema.

I se znaczyt' poprawa ekonomicznoho położenia naroda.

Jeśm za tim, szczoby ułekszyty ludiam pobir surowyci i dlatoho budemo hołosuwaty za rezolucyjamy p. T. Starucha.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz**. Wysoki Sejmie!

Ponieważ w uchwalonej już rezolucyi p. Kurowca, znajduje się wezwanie do rządu o zniżenie ceny soli. a wniosek p. Starucha zmierza również do tego samego a oznacza cenę soli, przeto sprzeciwiam się przyjęciu rezolucyi p. Starucha a to tembardziej, że Wysoki Sejm podobną rezolucyę przed kilku minutami uchwalił.

Co do narzekań, że rząd nie dostarcza bezpłatnie, to muszę zaznaczyć że tam, gdzie się okazuje brak paszy. tam rząd soli udziela bezpłatnie a polegać musi w tym względzie na sprawozdaniach Starostw i Wydziałów powiatowych.

Ponieważ przyjęcie rezolucyi p. T. Starucha w jej obecnej stylizacyi nieodpowiadałoby godności Wysokiego Sejmu, z tego powodu muszę się sprzeciwić jej przyjęciu.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos w sprawi sposobu hołosowania.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Pozajak sprawa o kotru tut chodyt' jest' duże ważna dla nasełenia selańskoho i robitnyczoho, stawlaju wnesok na imenne hołosowanie.

Marszałek. Jest wniosek na imienne głosowanie.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba*). Wniosek nie został poparty.

Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Podam do głosowania pierwszą rezolucyę p. T. Starucha, która opiewa:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby zniżył cenę soli topki na 12 hal."

Kto przyjmuje tę rezolucyę zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*)

Za rezolycyą jest głosów 34 proszę o próbę przeciwną

(*Po obliczeniu*).

Przeciw rezolucyi jest głosów 53. Rezolucya nie została przyjęta.

Druga rezolucya posła T. Starucha opiewa (*czyta*):

2) Wzywa się c. k. Rząd, aby dostarczył ludności rolniczej soli dla bydła — a to warzonki i kamiennej.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść.

Jest głosów 36, proszę o próbę przeciwną, jest głosów 53 rezolucya upadła.

Następnie jest rezolucya p. Makucha, która brzmi:

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby umożliwił sklepikom wiejskim i i małomiasteczkowym pobór soli kuchennej z salin państwowych".

Rozprawa otwarta. Do tej rezolucyi prosił o głos p. Makuch. Udzielam mu głosu

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Dumaju, czczo moju rezolucju Panowe pryjmete. Podibna rezolucja buła tut postawłena w r. 1908 i Wys. Pałata jeju pryniała. Rozchodyt sia o se, szczo nyni skłepiky silski ne możut distaty soły, bo poseredniky musiat zarobyty i skłepikaram ne zistaje nawit na stilky zarobku, szczoby koszta transportu zapłatyty i z toi pryczyny skłepyky silski czy Kiłok rilnyczych, czy skłepyky Proświty czy prywatni ne choczut trymaty soły, bo ne choczut dokładaty do kosztiw tran-

sportu, szkoda im miścia i zachodiw.

Dałeko korystnijsze bułoby dla skłepykiw, jesłyby brały sil prosto iz sałyn, bo tych 60, 80 sotykiw czy nawit 1 K. 60 s. kotri berut poserednyky, piszłyby do kyszeni skłepykiw i onyby za tuju cinu trymały tuju sil.

Czerez te, szczo skłepyky silski ne trymajut soły, ludnist je narażena na stratu czasu, bo i toj kotryj ne maje interesu do mista, musyt tam jichaty szczoby soły kuputy.

Otże dumaju szczo Wydił krajewyj podibne zarjadżenie zrobyt.

Ja osobysto interwenjuwaw w biuri silnym i meni tam obiciano, szczo taja sprawa bude prychylno dla hromad i skłepykiw połahodżena.

Doteper odnak mymo czysłennych proszeń tych skłepykiw ne zistała taja sprawa prychylno połahodżena.

Dumaju, szczo w interesi po prostu wzajimnym ta rezolucja bude pryniata a Wydił krajewyj jeju wykonaje.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.**

Właśnie poinformowano mnie ze strony krajowego Zarządu sprawami solnemi, że o ile handlarze prywatni zgłaszają się o bezpośredni pobór ze salin, to Wydział krajowy do możliwych granic to uwzględnia i pięciuset kilkudziesięciu takich handlarzy pobiera sól bezpośrednio ze salin.

Wydział krajowy nie robi w tym względzie trudności, jednak ażeby to nie robiło wrażenia, że tu jest jakieś uprzedzenie w tym kierunku, przeto wnoszę, ażeby Wys. Sejm rezolucyę p. Makucha przekazał Wydziałowi krajowemu do sprawozdania.

Marszałek. Podaję wniosek uczyniony teraz przez p. sprawozdawcę o odesłanie rezolucyi p. Makucha do Wydziału krajowego do sprawozdania pod głosowanie. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Nakoniec są jeszcze wnioski komisyjne nieobjęte sprawozdaniem, które brzmią (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Petycyę gmin Dolina, Dołna Kałuska, Hołyń Kamień, Nowica, Pójło, Sirka kałuska, Słoboda niebyłowska, Słobódka leśna i Topolska Ls. 4635, 5318, 5329, 5447, 5453 i 5843 o ulgi w poborze surowicy ze źródlisk solnych — odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia".

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Drugi wniosek opiewa (*czyta*):

„II. Petycye Jakóba Katza ze Zborowa i kupców z Kamionki strumiłowej, w sprawach dotyczących drobiazgowej sprzedaży soli Ls. 4386 i 5465, 5466 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł **Schätzel** ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda roprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi,

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*Czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca §, 24 ustawy o reprezentacyi powiatowej z 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje.

Art. I.

Postanowienia §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej z 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. w brzmieniu ustawy z dnia 15. maja 1907 Nr. 52. dz. u kr. uchyla się, a natomiast mają one opiewać:

Pożyczki.

§. 24.

Rada powiatowa może w interesie powiatu zaciągać pożyczki lub przyjmować zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki lub wartość ciężaru, wynikającego z zobowiązania łącznie z długami już istniejącymi, nie przewyższa 10% podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych.

Do zaciągania pożyczek lub przyjęcia zobowiązań, przekraczających tę miarę lecz nie przenoszących 70% wspomnianych podatków, potrzebne jest ze zwolenie Wydziału krajowego.

Do pożyczek większych, jakoteż do innych operacyi kredytowych, potrzebną jest ustawa krajowa.

Wyjątek stanowią pożyczki przeznaczone na pomoc dla ludności powiatu dotkniętej klęską elementarną, lub na ułatwienie krycia budynków ogniotrwałym materyałem.

W tych wypadkach Wydział krajowy może zezwolić na zaciągnięcie pożyczki; chociażby wartość obciążenia powiatu przekraczała 70% podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu ?

P. Skwarko. Proszu o hołos.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Sprawozdanie administracyjnoi komisji predkładaje Sojmowy projekt zminy § 24 zakona o reprezentacji powitowij w tim naprjami, szczoby Rady powitowi mały prawo zatiahaty dowhi ne w tych hranyciach, jaki do seho czasu zakon im nadawaw, ałe do hranyć wysszych imenno w misto do 5% do 10% i w misto do 50% do 70% a doperwa na wysszi pożyczky mawby Sojm udilaty pryzwołu.

Projektowy tomu nasz klub protywyt sia i bude hołosuwaty protyw niomu hołowno z pryczyn zasadnyczych a krim toho z hory zajawlaju, szczo klub nasz ne łysz hołosuwaty bude protyw projektowy, ałe zarazom zajawlaju, szczo klub nasz riszuczo w jak najenergicznijszyj sposib protestuje protyw ewentualnoho uchwałenia toho projektu.

Projekt sej stremyt do rozszyrenia kompetencji Rad powitowych a tym samym i do rozszyrenia autonomii, protyw czoho ruski posły zawsihdy wystupuwały i protestuwały i riszuczo wystupaty i protestuwaty budut.

Nasz klub zajawlaw neraz, szczo je radsze za ciłkowytym zneseniem Rad powitowych a doky se ne możływe, to musymo stojaty na tim stanowysku, szczo peredowsim majut buty ciłkowyto zmineni osnowy, na jakych zasadżuje sia teperiszna autonomia.

Prystupaju do obhoworenia sprawozdania komisji.

Sprawozdanie te konstatuje, szczo 15 Rad powitowych wnesło petycji z domahaniem sia zminy zakona w ciły rozszyrenia kompetencji Rad powitowych w naprjami umożływłenia im zatiahaty pożyczky wysszi jak se mohły na pidstawi doteperisznoho prawa.

Sprawozdanie komisji administracyjnoji ne podaje, kotri to powity taki petycji wnesły, natomist sprawozdanie Wydiłu krajewoho podaje poimenno ti powity i zi sprawozdania Wydiłu krajewoho baczymo, szczo meży tymy 15ma powitamy je aż 12 powitiw u schidnij Hałyczyni.

Należyt otże skonstatuwaty, szczo z odnoji storony schidnu Hałyczynu do

seho czasn jak najbilsze zanedbuwano, koły Rady powitowi schidnoji Hałyczyny prychodiat tut z narikaniamy, szczo powity zanedbani i szczo na poprawu widnosyn i hospodarky brakuje sredstw i sył materjalnych.

A z druhoji storony toj fakt, szczo jak raz rady powitowi schidnoji Hałyczyny prychodiat tut z takymy petycjamy, świdczyt łysz o rozzuchwaleniu rad powitowych w schidnij Hałyczyni.

Tak odno sprawozdanie jak i druhe podajut łysz zahalno procentowe widnoszenie zadowżenia powitiw.

Szkoda, szczo poimenno ne nawedeno tych powitiw, z takoho nawedenia bułob sia pokazało, szczo jak raz powity schidnoji Hałyczyny sut najbilsze zadowżeni, szczo takoż świdczyłoby pro najłychszu hospodarku w powitach schidnoji Hałyczyny.

Sprawozdanie komisji każe w ust. 3 szczo obsiah dijalnosty rad powitowych uljah znacznomu rozszyreniu i szczo zadla toho wzrosły potreby powitowi.

Świdczyt se takoż pro rozszyrenie sia kompetencji rad powitowych a tym samym w czasty i pro rozszyrenie sia autonomji i szczo takie rozszyrenie autonomii potiahaje za soboju takoż bilszi dowhy. Z toho baczymo dalsze, szczo zmahanie Polakiw do rozszyrenia autonomii kraju ą tym samym i powitiw potiahnułoby szcze bilszi dowhy, se je, szczo rozszyrenie autonomii kraju spryczynyłoby dla kraju nawit krach. I se miż inszym sponukuje nas stanuty jak najbilsze riszuczo protyw wsiakym zmahaniam do rozszyrenia autonomii kraju.

Dalsze każe sprawozdanie w ust. 4 szczo uznaje potrebu zapewnenia radam powitowym bilszoji jak do teper zakonnoji swobody w zatiahaniu dowhiw. Ja zaznaczyw wże, szczo z zasadnyczych pryczyn my protywymo sia semu a krim seho szcze i z riczewych pryczyn i iz zhladiw na dobro suspilnosty a nawit na dobru sławu samych rad powitowych. Udiłenie powitam możnosty zatiahaty dowhy w szcze bilszych hranyciach jak dosy nyszczyłoby zmysł oszczadnosty rad powitowych, ubywałoby ich energiju w oszczadnij gospodarci i wytworyłoby wełyku ryzykownist w hospodarci powitiw.

Dalsze sprawozdanie same konstatuje, szczo pidwyssżenie toji możnosty jest bezpredmetowe tomu, szczo bilsza czast powitiw i tak wże maje wysszi dowhy jakby im daw możnist zatiahaty toj zakon majuczyj sia uchwałyty. Baczymo, szczo na 79 Rad powitowych łysz odyn powit ne maje żadnoho dowhu, 4 powity majut dowhy do 5% woji wysoty wsich podatkiw derżawnych, 66 powitiw majut dowhy dochodiaczi do 70% podatkiw a 8 powitiw majut dowhy perewyszszajuczi 70% wysoty wsich podatkiw. Otże łysz 5 powitiw majut dowhy do wysoty 5% wsich podatkiw, wsi inszi powity majut wże teper dowhy wyszszi jak nawit nowyj zakon dawby im możnist zatiahnuty.

Poszczoż otże uchwalaty toj projekt koły wże teper dowhy dotycznych powitiw sut wyszszi? Poszczo demoralizowaty szcze i ti 5 powitiw, kotri dowhiw szcze ne majut, poszczo dawaty im możnist dowhy zatiahaty? Jesłyb zajszła potreba to preciń jesły Wydił krajewyj zhladno Sojm pozwoływ wże 74 powitam zatiahnuty tak wysoki pożyczky, to czomużby. w razi potreby ne maw daty swoho pryzwołu i tym piatiom? Poszczoż zminiaty widnosyny aż w tak radykalnyj sposib, jak czerez zminu zakona?

Ustup 4 projektu mistyt w sobi pewnoho roda firtku, kotra pry teperisznych widnosynach i pry braku kontroli i sredstw dyscyplinarnych nad hospodarkoju wydiłiw powitowych zhladno nad jich urjadnykamy mohłaby buty duże nebezpeczna. Dawanie możnosty wydiłam powitowym zatiahaty wysszi pożyczky na pomicz dla nasełenia ditknenoho elementarnym neszczastjem i dla ułekszenia krytia budynkiw materjałom ohnetrewałym może buty nebezpeczne z ohladu na nadużytia, jaki popowniajut rady powitowi i ich urjadnyky.

W swoim czasi pry debati budżetowij i widtak na komisji hromadskij pidnis ja, szczo trebaby napered skrypyty włast kontrolnu Wydiłu krajewoho nad wydiłamy powitowymy i uchwałyty zakon na dajuczyj Wydiłowy krajewomu włast dyscyplinarnu nad Wydiłamy powitowymy i ich służboju. Tohdy strityw sia ja z zakydom, szczo takoho projektu ne możnaby uchwałyty tomu, bo kożda zmina w obowiazujuczim zakoni czy hromadskim czy dla rad powitowych zwałyłaby ciłyj poriadok, bo nynisznyj zakon jest tak newystarczajuczyj, szczo kołyb jaku nebud odnu mału zminu uchwałyty, to se spryczynyłoby w konsekwencji rujinu

w ciłim zakonodawstwi hromadskim i powitowim.

Otże proszu paniw, de rozchodyt sia o skupłenie kontroli i własty dyscyplinarnoji, tam każe sia, szczo se nemożływe; a koły czynnykam powitowym po najbilszij czasty zdemoralizowanym i nadużywajuczym swojeji własty, czynnykam szczo do kotrych wykazano tut, szczo hospodarku wedut duże nedbało daje sia możnist zatiahaty szcze wysszi dowhy jak do seho czasu, to se wże je możływe?!

Meni zdaje sia, szczo bilsze wskazanym bułoby misto dawaty możnist zatiahaty dowhy powitam, kotri powynno widdaty sia radsze pid kuratelu, uchwałyty zakon, zabezpeczajuczyj kontrolu nad tymy powitamy. Take stanowysko bułob zowsim widpowidne.

Dalsze my musymo riszuczo buty protywni wsiliakym zminam rozszyriajuczym kompetencyju rad powitowych — po persze tomu, szczo rady powitowi uważajemo za zowstim ne sposibni do sprawowania tych czynnostyj, jaki jim piśla zakona prysłuhujut, a po druhe tak dowho, doky ne perewede sia osnownych zmin w organizacyji rad powitowych i i doky ne bude perewedena zmina ordynacyji wyborczoji na zasadi zahalnoho, riwnoho, tajnoho i bezposerednoho prawa wyborczoho ne łysz do Sojmu, ałe tak samo i do rad powitowych.

Ti wsi pryczyny sponukujut nas zaniaty jak najbilsze riszucze stanowysko protyw projektowy i wsiliakym podribnym zmahaniam.

Na tim kinczu

(*Brawa*).

Marszałek. Do głosu zapisani są pp Staruch T. Urbański, Kędzior i Skołyszewski. Posiedzenie odraczam do godziny 8 wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 3 lutego 1910.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 20 wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21

Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Sprawa, o kotrij ja choczu tut howoryty, jest meni tak nepryjemna, szczo dijsno ne znaju, z jakoji storony maju sia do neji wziaty. Moi Panowe! Chto je wynen toji łychoji hospodarci toji nużdy materjalnij, toji demoralizacji w kraju, jak ne ti Rady powitowi, ti naszi „świetne Rady powiatowe“. To meni tak wyhladaje, jak akuratno toj bat'ko, szczo maje marnotrawnoho syna i daw jemu połowynu majna, a sej se prohajłowaw ta prychodyt do bat'ka i prosyt, szczoby mu daw resztu.

I tak dijsno wono je i z Radamy powitowymy.

Ja rozumiju, kołyby to Rady powtowi wid tilko lit, koły ony istnujut, udowodnyły nam swojeju gospodarkoju, szczo ony dijsno praciujut dla pidnesenia spraw w powitach i hromadach, — a tohdy my zastupnyky chłopski skazałyby: majete powne prawo pryjty tut pered zastupnykiw naroda i żadaty prawa bilszoho dla sebe jak do teper małyśte. Ałe na myłist Boha musiwby ja użyty słowa prost neparlamentarnoho na nazwanie toj śmiłosty, szczo ti własty, kotri pryczyniajut sia w perszij miri do ruiny naszoho kraju, śmijut tut prychodyty jeszcze i żadaty bilszoho prawa nakładania dodatkiw do podatkiw, szczoby tym bilszi nakładaty tiahary na narod i nyszczyty majna hromadski.

Szczo nasz Wydił krajewyj może szczoś podibnoho tut pered Wys. Pałatu prynesty, szczo sej Wydił krajewyj, kotryj maje staty na storoży i kontroli tych własnej, tych sławetnych hałyckych rad powitowych jeszcze prychodyt tut z projektom, szczoby Wys. Sojm uchwaływ bilsze prawo, se dijsno je tak śmiłe,

szczo w ynszim kraju cywilizowanym szczoś podibnoho włast wyssza na se by sobi ne pozwołyła.

Ja ..że w tim Sojmi tilko howoryw i tilko buło skarh i żaliw na rady powitowi a naszi własty wysszi na toje zowsim sia ne dywlat i idut na ruku tym, kotri tak hospodarku powitowu wedut.

Czułyśte tut wże ne z ust ruskych zastupnykiw, ałe czułyśte tamtoho roku z ust wid chłopskych zastupnykiw mazurskych, szczo ony sia widnosiat do tych Rad powitowych jeszcze hirsze jsk my.

Buły tut wyskazani słowa wysokopoważanym posłom tow. Skołyszewskym i inszymy i toj hołos naroda, ti narikania straszni Wy nechtujete. Choczete pryjty z pomoczeju tym, kotri majut pryjty z pomoczeju, kotri majut buty w perszyj miri dobrym prymirom, w perszij miri stajut jak demoralizujucza instytucja w naszim kraju.

Ti Rady powitowi choczut jeszcze bilsze nakładiw.

Prydywim sia otże na tuju gospodarku, jak ony spowniajut kontrolu nad hromadamy? Wożmim wsi powity oden za druhym u schidnij i zachidnij Hałyczyni. Skażu Wam łysz za berežańskyj powit.

Ony majut za perszu zadaczu wyszukuwaty zdemoralizowani indywidua, robyty ich wijtamy i sekretaramy, wyszukujut z polskoj suspilnosty zdemoralizowani indywidua na urjadnykiw powitowych.

Imenno w berežańskym powiti lustratorom je czołowik, koryj buw pry wojsku wykynenyj jak zugsfürer i wykynuły jeho takoż z magazynu kolejowoho.

I nyni ni marszałok ni nijakyj kniaź ne chodyt tak jak win, bo win chodyt z lokajom pry boci. Dity jeho wedut riżni madamy a jeho samoho wede jak wełykoho panujuczoho lokaj. Nawit bułharskyj kniaź toho sobi ne pozwołyt, jak lustrator rady powitowoj berežańskoj, kotroho ja zdybaw na kolji w towarystwi lokaja A jakaż tam gospodarka? 94.000 K. deficytu w budżeti powitowym. A toj pan lustrator kontroluwaw mistoczko Saranczuky de budowano 2 mosty. Oden mist derewlanyj w druhim roci woda zabrała i sudowuju rozprawoju buło wyskazane, szczo staryj materjał buw używanyj do mostu a druhyj kaminnyj takoż woda zabrała. Proszu jeszcze uchwałyty tym panam, bo majut porożni kasy zamist 5% i 10% aż 100% a naj chłopy znajut, jak ti urjadnyky budut gospodaruwały.

A inżynier tamosznyj buw pry koliji i z prywatnych predpryjemstw wykynenyj. Ałe w radi powitowij berežańskij win persza osoba, bo wsilaki zdemoralizowani indywidua, wsilaki zbankrutowani didyczy i posesory tam majut perszeństwo.

I wy majete jeszcze śmiłist tut pered Sojm prychodyty z pidwysszeniem dla tych instytucji 100% dodatkiw?

Uchwalajte sobi zakon, ałe bud'te pewni, szczo hołos naroda i hniw naroda je bożyj. Se sprawozdanie peredkładaje nam komisja administracyjna. Ja w tij komisji zasidaju i ja tam protyw tomu protestuwaw, ałe wsilaki protesty na komisji czy tut w Sojmi wy zbuwajete mowczkom, wy jeśte pewni, szczo syła po waszij storoni bude i uchwalajete, szczo choczete.

- A szczo sia tutky wydyt ? Majemo moi Panowe 74 Rad powitowych w kraju i szczo sia tutky pysze? W r. 1908 wnesło kilka Rad powitowych petycyju o zminu § 24. zakona o reprezentacyji Rad powitowych, szczoby mały prawo bilszoho nakładania podatkiw. To kilka rad powitowych! Kilka Rad powitowych na to zasłuhujut, szczoby uchwałyty zakon dla wsich rad powitowych w ciłym kraju?! A ja pytaju sia, czy pereweły wy dostatocznu kontrolu w wsich powitach w kraju, czy wysyłajete komisyji, czy skontrulowałyśte kożdyj powit schidnoji Hałyczyny, jaka hospodarka sia wede. Petycju uzhlaniajete! A chto pysaw tuju petycju? Może to pysały ti kotri sut wybrani w imeniu naroda? Ni! Moi Panowe! Wże samu ordynacju wyborczu do tych rad powitowych tak sobi zruczno ułożyłyśte, koły my chłopy doperwa z temnosty i newoły wyjszły, koły my szcze neperezriły, a Wy buły wyduczczi, a Wy potrafyłyśte tak harno ułożyty tuju ordynacju wyborczu, szczo oznaczyłyśte z kożdoj hromady je wyborciom wijt, a wybyraje rada hromadska pomiż soboju i to tak zmajstrowano taki kurijozni wybory, trudno je, chotiajby selany wyprużyły wsi swoji syły, ne mohłyby tam wwesty ludej czestnych i widpowidnych.

Zhadaju Wam pro Radu powitowu w Buczaczu, zhadaju Wam pro radu powitowu w Towmaczu, w Kałuszu, w Stry-

ju, wsiudy, a szczoż sia tam dije? Taż narod wprost za straszne neszczastie sobi Rady powitowi maje. Jaka tilky kara na narodi tiażyt tak polskym jak ruskym to sut ti rady powitowi! I narod stremit rukamy i nohamy do toho, szczoby sia tych nepotribnych instytucyj pozbuty, a Wy śmijete pryjty z projektom tym włastiam dawaty szcze bilsze prawa? Jak to po waszij dumci widpowidne, jak po waszij dumci sudyte, szczo prysłuhujete sia tym sprawi kraju i nasełenia, to riszajte. Ałe pamiatajte, szczo riszenie to bude tiażyty nad Wamy.

Moi Panowe!

Pewna ricz, szczo kołybyśmo żyły w inszij prowincyji, kołybyśmo żyły w prowincyji, czy kraju, de zakon maje poszanowanie, de zakon maje znaczinie, kołybyśte Wy wykurowały sia Panowe Szlachta z tych starodawnych waszych błudiw, opyraty protekcyju na protekcyji, kołybyśte ne wsadżały do tych rad powitowych indywiduiw skrachuwanych, ałe waszoju protekcyjeju tiszat sia ti ludy i zakrywajut sia neju, tobyśte sia tym dijsno duże skorsze prysłużyły hospodarci i ja jeśm pewnyj i my wsi, szczo ti rady powitowi mohłyby harnu misyju hospodarczu i ekonomicznu, a nawit może i kulturnu dla narada perewesty. Ałe w tim położeniu, jakie teper je, Moji Panowe! w tych obstawynach jak teper tiji rady powitowi sut obsadżeni, to my sumniwujemo sia i ne tilky sumniwujem sia, ałe majemo perekonanie, szczo jesły dajete im szcze bilsze prawo, nyszczyte dobro i majno hromadske i budte pewni, szczo za jakych 5 abo 10 lit budemo szcze hirszyj deficyt baczyty i szcze hirsze znyszczenie majna budemo wydiły!

Bo Moi Panowe, ricz pryrodna, szczo chto nyszczyt majno, tomu zawsihdy brakuje.

Bo z wyimkom odnoho, odynoho powita ne ma nijakoho, szczoby ne buw obtiażenyj dowhom.

Oden powit w Kolbuszowi ne maje nijakoho obtiażenia. To w Hałyczyni je biłyj kruk Moi Panowe! Musiat meni Panowe pryznaty, szczo tilky odna odynoka Rada powitowa w Kolbuszowi ne je obtjażena, ałe pobaczym, szczo sia dije dalsze. Jak tiji powity sut do nyni obtiażeni, szczo ne mały toho prawa? Ałe ony zawsihdy uzyskuwały specyalnymy uchwałamy sojmowymy nakładaty bilszi dodatky do podatkiw. Do wysoty 5% w 3 powitach, powysze wid 3 do 10 w 3 powitach, wid 20—30% obtjażenych dowhom je 11 powitiw, wid 30 do 40% 15 powitiw, wid 40 do 50% 7 powitiw, wid 50 do 60% 10 powitiw, wid 60 do 70% 8 powitiw, wid 70 do 80 2 powity wid 80 do 90% oden powit, a ponad 100% je obtiażenych dowhom 5 powitiw.

Ha! Moji Panowe!

Sudte Wy, jak rozumijete! Jak Wam ta tabłyczka szcze za mała jak Wam ta tabłyczka szcze zamało widpowidna, a jak tym Panam w powiti szcze za mało toji muzyky nad chłopskoju szkiroju, to pozwolte im szcze bilsze moji Panowe!

Proszu! pozwołyt, a budete wydiły do czoho dijte. Proszu pana grafa pobaczyły sia!

(P. **Urbański**. Ale to nie są dodatki do podatków.)

Tak, tak.

Obtjażenia dodatkamy do podatkiw sut i w tym dowhu.

Mij powit maje 94.000 kor. deficytu w budżeti, a 300.000 kor. narobyw dowhu, a powit obtjażenyj je dodatkamy w wysokosty 64%, a szcze tut żadaje pozwołenia na pił miljona pożyczky. W powiti bereżańskim je dodatkiw 64%. W tim mistyt sia dowh i wsi wydatky powitowi.

Ja to rozumiju.

Moji Panowe ne dywujte sia, koły my chłopski zastupnyky z widrazoju widnosymo sia do toho, a ne znaju, szczo was do toho sponukało.

Pane Cieński! Wy sia śmijete.

(P. **Kiweluk** Bo tam je mało w jeho powiti 55%)

W Zaliszczykach de p. Cieńskij hospodaruje.

Ja jeśm pewnyj, szczo jesły to prawo rad powitowych bude pobilszene, to p. Cieńskij skorystaje z toho.

I my znajemo, jak sia tam hospodaruje, po wsich radach powitowych, jak sia tam wybory urjadżuje.

Maju tutky sylwetku z pidhajeckoho powita nyni. Szczo sia tam robyt?

Czy tam starostwo i rada powitowa starajut sia, koły zła hospodarka w powiti, wybraty lipszu radu powitowu?

Ni!

Tam jizdyt sekretar rady powitowoji wid hromady do hromady, robyt wiczy i stawlaje kandydatiw. Rozumije sia jakych. Takych, kotryby popyrały sekretara rady powitowoji, kotriby popyrały wsich urjadnykiw, ałe ne interesa hromadski moji Panowe.

No, tak sia dije wsiuda.

W bereżańskim powiti nyni takoż majut buty wybory, no i szczo sia robyt. Starosta bereżańskyj zjiżdżaje do seł i mistoczok i ne zatwerdżuje, jak w Kozowi, wybory hromadski tak dowho, aż ne widbudut sia wybory do rady powitowoji.

Czomu?

Szczoby ne dopustyty 9 wyborciw. A koho win stawlaje, może czesnoho czołowika. Ni, wyszukuje indywidua, jak najhirsze zdemoralizowani.

A ti try wijty, za kotrych ja wam wże howoryw.

Jakby ja wam wyłyczyw wsi ich sprawky, tobyśte z sali powtikały. Oden je 28 lit wijtom. Proszu sobi predstawyty, jak protegowanyj wid starosty wijt, a po naszomu chruń, jakbyśmo tam czesnoho czołowika powały i perewały rachunok budżetu hromadskoho i wsich kas tobyśte wtikły. I takych indywiduiw sia popiraje!

Ałe wyberit sobi najcześnijszoho czołowika na wijta, to ony obrobiut ho tak krasno, szczo za rik abo dwa bude z neho „chruń". Dadut jemu cyhara, zawedut na śnidanie pańskie, takyj mużyk sobi hadaje na prymir distane wid p. Cieńskoho cygaro, i szczo sia potim w hromadi dije, jaku hospodarku sia wede, nawedu wam fakta.

W Dybszczy bereżańskoho powita buw wybranyj na wijta najlipszyj hospodar. Wijtom buw 14 lit i czerez tych 14 lit nichto ho ne kontroluwaw. Robyw posidżenia Rady hromadskoji bez rady, sam z pysarem hromadskym. I to można uriadowymy aktami udowodnyty. I koły selany toji hospodarky ne mohły wytrymaty, posyłały deputacji może zi 20 razy do JE. Namistnyka poperednoho i do Marszałka i niczo ne pomohło. Ałe doperwa jak ja napysaw tak po chłopsky, bo tak umiju howoryty, tak i pyszu, tak zaczała sia kontrola. I znajszły w kasi 2 i pił tysiacza deficytu. I toj, kotryj peredtym buw najporiadnijszym i maw 30 morgiw hruntu, piszow za seło i sam sobi żytie widobraw.

Nu pane Cieńskij, skażit meni chto buw jeho morderciom?

(P. **Cieński**. Wy!

Nie, to wy, marszałky powitowi. Bułło toho czołowika kontroluwaty w perszym roci, w druhym i kołyby sia bułło skontroluwało i ne popyrało kradeży, a kontrola wkazała, szczo to ne je „pomyłka i niedokładność" w rubryczkach tak po szlachocku, toby toho ne bułło. Proszu zjichaty de mene, to tohdy demoralizacju wykoreniu a zawedu dobru hospodarku. Jakby sia odnoho ukarało, szczo nyszczyt hromadu, to setky i tysiaczy by sia z toho poprawyło i ne dopustyło do złoho, ałe jak sia toleruje, to Rady powitowi ne łysz, szczo ne spowniajut swoho obowiazku, ałe pchajut ludej do dalszych zbrodni i samobijstwa.

Kołyb ja wyczysływ ynszi prykłady, de sydiły wijty po dwa, try lita w kryminali, znaju odnoho wijta, kotryj znyszczyw tis hromadskyj, de hromada mała młyn, staw ałe tomu, szczo popyraje Radu powitowu, tomu u neho nema nijakoji kontroli, a win dalsze hospodaruje.

Meszkańci jizdyłyły z deputacyamy, ałe mohut sobi i sto razy yzdyty, to z toho niczo ne bude.

Jesły taki hospodarki popyrajut Rady powitowi, jesły Rady powitowi ne spowniajut swoho obowiazku jesły ony w perszij miri pryczyniajut sia do upadku hromady i do nyszczenia hromadskoho majna, to pytaju sia, czy tomu marnotrawnomu synowy może batko resztu daty, szczoby znyszczyw?

Ni!

Ja kołyś czytaw w gazeti, szczo dijałoś w Rosyi. Oden graf maw syna, kotryj parceluwaw 100.000 majetku i napysaw do batka, szczoby jemu szcze daw hroszi. Tohdy batko pisław jemu rewolwer. Ałe syn nedowiruwaw i napysaw druhyj raz do batka po hroszi. Ałe bat'ko mu skazaw, ja wże daw widpowid. Tohdy doperwa syn sia zastryłiw.

I szczoż my powynni zrobyty? W perszij miri zibraty komisyji z wsich partyj złożeni, podiłyty na 10 czy 20 rewiriw, i ti komisyi majut skontroluwaty i zdaty sprawozdanie, jak sia hospodarka po Radach powitowych prowadyt.

Ja wże do Wydiłu straty sympatyu.

(**Głos**. A Kiweluk?)

Kiweluk maje tilko hołosu, szczo upijuszczyj na pustyni.

(P. **Kiweluk**. Proszę mnie nie tykać!)

Ja je czołowik sprawedływyj i muszu troszki Wydił krajewyj ochoronyty.

A chto tam je? Szist człeniw. Oden prowadyt departament sanitarnyj a naszomu, Rusynowy departament szupaśników.

(*Wesołość*).

I chtoż bude kontroluwaty Wydiły powitowi? Chotiajby najlipszyj urjadnyk, tak bohato maje spraw, czy win hoden wsi szacherky perehlanuty?

Peredowsim, szczoby wybory buły dobri.

Jakyj je na razi zakon, szczoby ne popyraty indywidua zdemoralizowani, szczoby Namistnyctwo i Wydił krajewyj dobre spowniały swij obowiazok, szczoby wyjszły zastupnyky selany, szczoby ich ne demoralizuwaty pry wyborach, to budte pewni, szczo bude poriadok.

Ałe hadałyśte, szczo toj Staruch zatwerdyt staru ordynacju do rady powitowoji?

Jak choczemo zminyty, to wid dołu, ne łysz sojmowu reformu, ałe hromadsku i powitowu i to na pidstawi zahalnoho bezposerednoho i tajnoho prawa wyborczoho, a jak tohdy bude, budemo baczyły, czy Cieńskij bude marszałkom.

(**Głosy**. Czemu nie!)

Ja tretiu sesyu wże prysłuchuju sia szczo uchwałeno do Wydiłu krajewoho, jaki rezolucyi, projekta kontroli do Wydiłu krajewoho, kontrola nad sołeju, nad wsimy sprawamy do Wydiłu krajewoho, no jakby tam Wydił krajewyj postawyw samych prorokiw, toby ne dały rady.

Wydił krajewyj ne może wsioho dohlanuty, jesły odnomu damo sprawy sanitarni, druhomu szupaśnyctwo, tilko spraw, szczo ne może to perehlanuty ne doperwa, szczoby tam jichaty na kontrolu. To je wykluczene.

Sprawy sanitarni, szupaśnyctwa ne możut buty perehlaneny — a ne doperwa piddani należytoj kontroli.

Żadajemo, szczoby Wydił krajewyj bilszu zwertaw uwahu na hospodarku rad hromadskych i Rad powitowych, szczoby szczo najmensze raz na rik w kożdij radi powitowoj buła perewedena kontrola.

Kontroli nichto czesnyj sia ne boit, kontrola ne wede nikoły do złoho, tilko do dobroho — ałe kontrola sprawedływa ałe ne taka w rukawyczkach, kotra ni to ne pomoże, ałe szcze hirsze, wede do hirszoj demoralizacyi. Bo jak pryjde na kontrolu takij pan, kotryj dywyt sia na rachunky i na sprawozdania czerez okulary i czerez rukawyczky, tak ne oden podumaje: „ja ukraw raz, a pan hladaw czerez okulary — to czomu ne maju druhyj raz“.

My znajemo takoż, szczo dekotri pany sut' mudrijszi.

Mużykiw pakujet sia do kryminału za najmeńszu ricz — ałe panowe kotri defraudujut tysiaczky no... to pańska ricz...

Otże i z toho predłożenia, kotre majemo pered soboju, wydżu ne dobro, tylko jak najhirsze łycho dla nas. Jesły powity mały prawo nakładaty dodatky do podatkiw i korystaty z toho prawa, jesły to ne wystarczałob, to majut prawo zatiahnenia pożyczky i w dorozi uchwały nałożenia i 100 proc.

Ja ne wydżu najmenszoj potreby proponowanoj zminy i ośmilaju sia postawyty poprawky pry specjalnoj dyskusji, bo na se ne możemo shodytyś, aby pryznaty powitam tak wełyke prawo.

Koły powit może znajtyś w prykrym położeniu, to może widnesty sia do Sojmu, ałe szczoby zakonno pozwalaty wsim powitam — to my zastupnyky naroda uważajemo za szkidływe.

Ja wże raz wyskazaw za Radu powitowu w Bereźanach. Tam najlipszyj obraz, jak sia wede hospodarka, kotra kontroli Wydiłu krajewoho ne wydiła.

Ne choczu toho wsioho powtariaty — ałe oświdczaju, szczo protyw predłożeniu budemo hołosowaty i riszuczo protestujemo, bo to zbudyt hniw naroda naszoho.

(*Brawa na ławach posłów ruskich*).

Marszałek. P. Urbański ma głos.

P. **Urbański**. Wys. Sejmie!

Uznaję potrzebę zmiany § 24 ustawy o reprezentacyi powiatowej z moty-

wów podniesionych tak przez Wydział krajowy, jak i przez komisyę administracyjną.

Sądzę jednak, że jeszcze więcej wskazaną potrzebą jest zmiana §. 23 ust. o repr. powiatowej.

Paragraf ten dozwala Radom powiatowy na pobór dodatków 20 proc. a za przyzwoleniem Wydziału krajowego 40 procentowych.

Ponieważ już obecnie 40 rad powiatowych znalazło się w położeniu nałożenia większych jak 40 proc. dodatków do podatków, z powodu zniesienia prestacyj i myt drogowych, wzrostu cen materyałów i robocizny. a także dążenia do ulepszenia i rozwoju komunikacyi stosownie do postanowień § 23, udawać się o zezwolenie poboru wyższych niż 40 proc. dodatków do Wys. Sejmu.

Ponieważ jednak Sejm nie bywa zwoływany zawsze co roku, lub zwoływany jest w czasie, kiedy reprezentacye powiatowe nie uchwaliły jeszcze budżetu pozbawione zostają środków finansowych potrzebnych do pokrycia niezbędnych wydatków.

Z tych powodów pozwalam sobie postawić następującą rezolucyę:

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę i ewentualnie przedłożył projekt zmiany § 23 ust. o Repr. pow. w kierunku rozszerzenia prawa Wydziału krajowego dozwalania Reprezentacyom powiatowym poboru podatków wyższych jak 40 proc.

Na tem chciałem zakończyć, nie mogę jednak tego uczynić wobec twierdzeń kilku poprzednich mowców.

Szan. poseł mościski i poseł brzeżański mówili o potrzebie kontroli nad działalnością Wydziałów powiatowych.

Otóż stwierdzic muszę, że nikt inny jak tylko właśnie same Rady powiatowe domagały się kontroli i lustracyi ze strony Wydziału krajowego. Delegaci Rad powiatowych na zjeździe, odbytym w czerwcu z. r. uchwalili, ażeby lustracye te odbywały się przez Wydział krajowy jak najczęściej, bo leży to w interesie powiatu i kraju. Również życzą sobie Rady powiatowe krytyki ale nie tchnącej duchem nienawiści, który wieje z przemówień pp. posłów z tamtej strony (*mowca wskazuje na ławy posłów ruskich*) tej Wys Izby.

Nie twierdzę, jakoby tu i ówdzie nie zdarzyły się nadużycia — ale takich zarzutów generalizować nie wolno.

Powodu tego rodzaju krytyki, jaką tu słyszymy, szukać może należy w tem, że ci, którzy stoją na czele reprezentacyi powiatowych, działając według najlepszej swej wiedzy i woli w trudnych warunkach, zdołali przeważnie pozyskać zaufaniu ludności nie tylko polskiej lecz i ruskiej.

W końcu stwierdzam, że reprezentacye powiatowe życzą sobie i pragną — czego dały dowody — kontroli i krytyki lecz bezstronnej i życzliwej, a nie przejętej duchem nienawiści, szkodliwej dla interesów i dobra powiatów i kraju.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Kędzior.

P. **Kędzior**. Wysoki Sejmie!

Nie będę się wcale rozwodził nad działalnością reprezentacyi powiatowych, muszę jednak zaznaczyć, że o ile słyszałem od moich wyborców, włościan powiatu mieleckiego, przeciwko reprezentacyi powiatowej żadnych zarzutów nie podnoszę, przeciwnie wyrażali uznanie, że w roku zeszłym po roku klęski 1908 reprezentacya powiatowa postarała się o pomoc materyalną dla włościan w postaci zapomóg, tudzież o przeprowadzenie robót publicznych celem dania możności zarobku biednej ludności.

Zapisałem się do głosu, aby postawić poprawkę do § 24 ustępu 4 przedłożonego nam projektu ustawy.

Wedle § 24 może Rada powiatowa w interesie powiatu zaciągać pożyczki nie przenoszące 70 proc. podatków za zezwoleniem Wydziału krajowego, do zaciągania zaś wyższych pożyczek potrzebne jest wydanie ustawy krajowej.

Ustęp czwarty § 24 zawiera jednak przywilej dla pewnych kategoryi pożyczek, powiada bowiem, że „wyjątek stanowią pożyczki przeznaczone na pomoc dla ludności powiatu, dotkniętej klęską elementarną, lub na ułatwienie krycia budynków ogniotrwałym materyałem.

Niewątpliwie krycie dachów materyałem ogniotrwałym jest rzeczą bardzo ważną, ale według mego zdania o wiele ważniejszą jest rzeczą podniesienie pro-

duktywności ziemi za pomocą melioracyi.

Bo dach ogniotrwały chroni człowieka od wpływów atmosferycznych, a ziemia żywi człowieka, dlatego podniesienie jej produktywności jest ważniejsze, aniżeli krycie dachów materyałem ogniotrwałym.

Chciałbym tedy uzyskać ten przywilej także dla pożyczek, które mają służyć na pokrycie datków konkurencyjnych powiatów do kosztów publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych.

Bardzo często się bowiem zdarza, że do robót publicznych melioracyjnych w zastępstwie interesowanych konkurują powiaty, płacąc datki konkurencyi. Właśnie na porządku dziennym 3 takie wypadki tj. w ustawach o obwałowaniu Wisły powyżej Krakowa, gdzie powiaty bialski, wadowicki, wielicki, krakowski i chrzanowski mają się przyczyniać do kosztów obwałowania 10 proc. datkiem.

Ten datek jest unormowany w ustawie.

Jeżeli zajdzie wypadek, że powiat będzie musiał zaciągnąć pożyczkę na pokrycie tego datku, zachodziłaby potrzeba jeżeli wysokość pożyczki przeniesie 70 proc. uchwalenia przez Wysoki Sejm osobnego projektu ustawy.

Otóż jeżeli ten datek został nałożony na powiat w osobnej ustawie melioracyjnej, zbytecznem mi się wydaje aby iść drugi raz z taką sprawą do Wysokiego Sejmu i fatygować Sejm, następnie by ta sprawa chodziła po ministerstwach i była przedkładaną kancelaryi gabinetowej.

Zdaje mi się więc, że w tych wypadkach wystarczy, jeżeli Wydział krajowy udzieli powiatowi zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki.

Proszę tedy o przyjęcie następującej poprawki.

(*czyta*):

„w ustępie 4 § 24 po słowie „elementarną“ dodać słowa „na pokrycie datków konkurencyjnych unormowanych specyalnemi krajowemi ustawami melioracyjnemi“.

Zauważam, że tak Szan. referent komisyi administracyjnej jak i przewodniczący tej komisyi i Szan. członek Wydziału krajowego na tę poprawkę się zgodzili.

Marszałek. Do głosu są zapisani pp. Dumka i Makuch „przeciw“, Skołyszewski i Jampolski „za“. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy.

Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o wybór mowców generalnych.

(*Po wyborze*).

Mowcą generalnym „za“ wybrany został p. Skołyszewski, „przeciw“ p. Makuch.

Głos ma mowca generalny „przeciw“ p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Sprawa na porjadku dnewnym stojacza obchodyt nas z mnohych bokiw.

A imenno obchodyt nas tomu, szczo Rady powitowi okazały sia w praktyci nepotribnymy.

Koły bohato krajiw awstrijskych może sia bez tych Rad powitowych obchodyty, ne ma najmenszeho sumniwu, szczo i nasz kraj mihby sia bez nych śmiło obijty.

Ałe ti Rady powitowi buły pereznaczeni jako kurateli nad naszymy Radamy hromadskymy.

Panowe szlachta wyzwoływszy naszoho mużyka bały sia, szczoby nasz mużyk zanadto hołowy ne pidnis, szczoby ne zapanuwaw nad żytiem awtonomicznym hromady, szczoby ta hromada ne stała sia ważnoju instytucyjeju w żytiu awtonomicznym kraju.

Szczoby tomu wsiomu daty zaporu utworeno własne Rady powitowi.

Dalsze ti Rady powitowi utworeno tomu, szczo widokromłeno obszary dwirski, widdiłeno obszary dwirski wid hromad.

Najlipszym dokazom toho jest konstrukcyja ordynacyji wyborczoji hde newełyczka grupa obszariw dwirskych maje tak sylnyj hołos, szczo ona tam w ti Radi jest dominujuczoju.

I teper w ti sprawi, kotra obchodyt Rady powitowi budut hołosowaty posły i to w bilszij miri sami marszałky i to w własnim interesi budut riszaty i uchwaluwaty zakon, szczoby maty swobidnijszu ruku hospodaruwaty majnom powita.

Czy doteperiszna dijalnist Rad powitowych daje nam pidstawu do uchwałenia proponowanoho tut zakona?

Skażu szczo ni!

Me ma w Hałyczyni tak nenawystnoji instytucyji jak jest Rada powitowa krim chyba instytucyji weterynarskoji.

(P. **Górski.** I rewizorów bydła.)

Tak jest i rewizoriw chudoby.

(*Wesołość.*)

Duże dywno wyhladaje, szczo dejaki panowe marszałki powidajut, szczo może z nas nenawist' nacyjonalna promawlaje i szczo dejaki obszarnyky dystawszy sia na fotel marszałka powitowoho każut, szczo „zdobyli sobie zaufanie ludu tak polskiego jak i ruskiego".

Moi Panowe!

Duże dałeko do toho, szczczoby wy sobi zdobuły zaufanie, śmiju twerdyty odnoho i druhoho nasełenia.

Wy swojeju doteperisznoju dijalnostiju pokazały, szczo wy po prostu ne dorosły do toho, szczoby w interesi publycznim interesamy zahału sia zajmaty.

Doteperiszna dijalnist Rad powitowych jest dokazom toho, szczo wychodyła zawsihdy na koryst obszariw dwirskych, a koły musiłyśte zrobyty szczoś dobroho i dla szyrszoho zahału, to wse buło ne w koryść zahału, łysz zausznykiw marszałkiw, wicemarszałkiw i sekretariw powitowych.

Doteperiszna dijalnist Rad powitowych hołowno projawyła sia w budowi dorih.

Na wsich ynszych polach pokazały Rady powitowi po prostu swoju indolencyju i to w dekotrych naprjamach ciłkowytu indolecyju.

My tu mynuwszoho roku powziały uchwału o ukrajowłeniu dorih i szczo sia pokazało?

Pokazało sia, szczo Wydił krajewyj po prostu ne maw takych dorih, kotriby mih predstawyty do ukrajowłenia z toji prostoji pryczyny, szczo sut ony tak łycho budowani, szczo trebaby ich na nowo budowaty, szczoby ich można wziaty pid zarjad kraju.

Otże tu szcze może najbilśze energiji pokazałyśte a w wyłykij miri w własnim interesi własne ne pokazałyśte.

Deś tam dla jakohoś mastytoho hrubszoho marszałka mohłyśte pobudowaty poridnijszu dorohu a reszta to taki jak każut własni polski dorohy, de w biłyj deń można kark skrutyty i ne oden z wysokodostojnych paniw marszałkiw ne puskawby sia takoju dorohoju choroniaczy swoje dorohocinne żytie.

W druhim naprjami do czoho oczewydno takoż Wydiły i Rady powitowi buły sotworeni: kontrola hromad, tu takoż pokazały sia Wydiły powitowi po prostu ne sposibni.

Mihbym tut bohato faktów nawesty szczo Wydiły powitowi pidpyrajut po prostu łajdactwa, a poperajut własne tomu, bo to im ide na ruku.

Preciń tut w tij Wysokij Pałati je oden marszałok, kotryj znamenyto umije wijtiw braty.

Po prostu pozwalaje kożdomu z nych krasty skilko jemu podobaje sia, potomu jeho kłycze do sebe i każe: bat'ku znajete szczo wy zrobyły?

„Znaju proszu jasno welmożnoho pana".

„I znajete, szczo za se was czekaje?"

„Ta znaju."

„Otże uważajte bat'ku, szczo budut wybory, wid waszoho zachowania sia pry wyborach bude załeżało, czy wamy pan prokurator sia zaopikuje".

Ne choczu wskazuwaty na osobu seho marszałka, ałe oczewydno chto interesuje sia tymy sprawamy, toj mih dohadaty sia, w kotrim powiti to sia dije.

Jesły w tim powiti pro kotryj ja każu te je reguła, tam kożdyj wijt tak robyt, to w mnoho ynszych powitach se

łysz możut buty wyimki, ałe je faktom, szczo w odnim powiti stanowyt se reguła.

Możu skazaty, szczo tam wijty wychodiat sami opozycyjni lude, ałe toj opozycyjnyj wijt ne trymaje sia dowho, bo znajete panowe, szczo morał w zahali w Hałyczyni ne je duże wysoka i totu własne morał Wydiły powitowi ne pidderżujut' łysz protywno wsimy dorohamy dajut po prostu nahodu tym ludiam aby sia po prostu zdemoralizowały.

Otże tak wyhladaje ta kontrola.

Ne choczu dalsze nawodyty prymiriw, szczo nyni je predmetom rozpraw karnych, zhadaju łysz szczo w towmackim sudi powitowim weły sia dochodżenia karni protyw odnoho wijta za taki diła, pro kotri Wydił powitowyj wyrazyw sia jak najlipsze.

W r. 1908 ja żadaw wid marszałka powitowoho w Towmaczy wysłania lustracyji do odnoji hromady.

Marszałok widpysaw meni prywatnyj łyst, szczo ne uważaje za widpowidne i potribne seho, pozajak lustracyja nedawno sia widbuła i wykazała wsio w porjadku.

Ałe koły hromadiane skazały, szczo tam brakuje hroszej i szczo nawit w czasi lustracyji tych hroszej ne buło w kasi administracyjnij hromadskij, to oczewydno ne distawszy takoji lustracyji z rameny Wydiłu powitowoho, widnis sia ja do Wydiłu krajewoho i w pyśmi osobysto mnoju pidpysanim nawiw ja 8 faktiw złodijstwa wijta i załuczywjem na dokaz łyst marszałka, szczo ne baczyt potreby perewedenia takoji lustracyji.

Ja czekaw 8 tyżdniw i z Wydiłu krajewoho ne distaw nijakoji widpowidy.

Oczewydno jak ne można na dorozi adminisytracijnij zrobyty, to w takim raźi musyt sia udaty na sud i w sud'i pokazało sia, szczo sej wijt na razi około 2.000 K zdefraudowaw, znysczyw ciłkowyto hromadu.

I szczoż sia dije?

Koły sud zażadaw, szczoby Wydił powitowyj pryłuczyw sia do postupowania karnoho imenem poszkodowanoi hromady i żadaw wynahorody szkody wid wijta, to Wydił powitowyj widpysaw, szczo ne pryłuczaje sia do postupowania karnoho.

Na te wże je chyba najlipsze świdoctwo jak u nes riżni łajdactwa sia popyraje i prokurator derżawnyj ne mih po prostu zrozumity jak może sia u Hałyczyni najty takyj Wydił powitowyj, aby win sia ne pryłuczyw do postupowania karnoho imenem poszkodowanoji hromady.

Ja z praktyki adwokackoji duże mnoho takych faktiw znaju i skażu oden z mojej własnoji praktyki, szczo koły ja obżałuwaw i zastupaw poszkodowanych protyw oduoho wijta w towmackim sudi o oszustwo to stało sia te, szczo z Rady Wydiłu powitowoho wid sekretara toj wijt distaw koszta na swoho adwokata a koły jeho szcze uwilnyły, to distaw 20 K na pijatyku.

(P. T. **Staruch**. Skandal).

Takych faktiw je masa i kołyby chto sia interesuwaw tymy faktamy to oczewydno może zibraty w ciłij Hałyczyni bohato, bohato.

Preciń Wy sami buły świdkamy i pereżywałyśte chwyli, szczo bohato z tych Rad powitowych, kotri taku petycyju o pidwyższenie możnosty zatiahania pożyczok wnesły, buło rozwiazanych.

A za szczo?

Czy za toto szczo sia w polityku bawyły?

Ni, szczo nyszczczyły majno tak strasznо, szczo po prostu buło zanadto wsim i musiły ich rozwiazaty.

Rada powitowa w Drohobyczy buła rozwiazana, a jak tam interesy sia wedut, to nyni świt pro se każe.

Rada powitowa w Bohorodczanach buła rozwiazana, Rada powitowa w Bereżanach takoż tu pryjszła z duże krasnym pasztetom 500.000 K, bo ne umiła hospodaryty.

Otże tym Panam, kotri potrafyły znyszczyty majno, tym panam treba nyni daty możnist, jeszcze bilsze sia obłowyty!

Meni ciła ta sprawa a osobływo sprawozdanie Wydiłu krajewoho wyhladaje nenacze marnotrawnyj syn pryjszowby do bat'ka i kaje sia, a wełykodusznyj bat'ko, kotryj lubyt swoju dytynu proszczaje jemu i tu każe: no ja teper opikuju sia, budu sia nad toboju opikuwaty i staraty sia szczobyś toho ne zmarnuwaw.

Nema na te nijakych danych, szczoby Wydiły powitowi mohły doderżaty tych

obitnyć, o kotrych tut mowa i po prostu ne sut w syli, preciń duże czasto marszałok krajewyj każe: Rady powitowi je autonomiczni, ja ne maju możnosty i syły po prostu tam szczoś zrobyty.

A neraz taki jaskrawi riczy sia dijały, szczo dijsno krajewyj marszałok chotiwby te usunuty, ałe kożdyj z tych małych potentatiw na powiti, maje szcze za soboju tych potentatiw tutki i ti potentaty, kotri tu sydiąt wsi po prostu ich sprawky pokrywajut i wże wsio skinczene!

Jak nyni Rady powitowi zdemoralizowały po prostu naszi hromady, to proszu perejichaty ciłu Hałyczynu. Ta nyni pry kożdych wyborach hromadskych biura porady prawnoji, jak znyszczyty opozycyjnych wyborciw — to Rady powitowi; a jak opozcyjonistam udast sia swoju radu perewesy, to oczewydno w radi powitowij robyt sia protesta i pidpysuje sia na nych mnoho ludej, kotri ne umijut czytaty ani pysaty i ne majut z protestom niczoho spilnoho.

Prychodyt p. starosta i ta spiłka: starostwo i rada powitowa potrafyt znyszczty wsiaki wybory, a potomu JE. namisnyk każe tut, szczo to sia tak partyji poborujut, koły tam nijakich partyji nema, a łysz czestni lude borjut sia protyw łajdactwam, kotrych pidtrymywanie ne łeżyt w interesi ani derżawy ani autonomicznoho żytia.

Chto nyni zasidaje w radach powitowych?

Perejdim powit za powitom, czy majemo tam prawdywych widporuczuykiw rad hromadskych?

Pryznaju, Panowe ludowci na zachodi potrafyły opanowaty dekotri rady powitowi, bo tam jest łysz borba zahalna o wpływy w powiti, u nas jeszcze do toji borby prychodyt i kwestyja nacyjonalna.

I jesły sia wże musyt do rady powitowoji wybraty Rusyniw z kuryji selskoji to wybyraje „indywidua z pod ciemnej gwiazdy“, kotri oczewydno posłuszni sut wsiakym zachotiniam i bażaniam marszałka i rady powitowoji, nikoły a nikoły ne obstajut za interesamy hromady, a hołosujut łysz za tym, szczo im rada powitowa predłożyt.

Z toji pryczyny my majże w żadnim powiti ne majemo świdomych zastupnykiw hromady, majemo łysz poodynokych chruniw i poodynoki temni indywidua i z toji pryczyny ne majemo żadnoho wpływu na hospoparku powitiw i żadnoji widwiczalnosty za niu ne możemo ponosyty i zdobuty ne możemo ne łysz wpływu na diłowodztwo, ałe nawit na możnist kontroły.

Duże czasto rozchodyt sia o toje, szczobyśmo mohły buty łysz świdkamy pasywnymy toho, szczo sia tam robyt, ałe nawit do toho ne dochodymo.

Poślidni wybory wo wschidnij Hałyczyni pokazujut nam jak zaz na to, szczo teper ciła agitacyja zwernena jest na rady powitowi.

Pryhadaju jak kolosalni nadużytia buły $2^1/_2$ roku tomu w powiti zaliszczyckim i pry kożdych wyborach rad powitowych.

W poślidnych czasach, szczoby nas ciłkowyto rozbyty, wyszukujut starostwa Rusyniw riżnych partyji i każut: „Duże fajno, pohodymo sia, ałe moskwofilsku partyju musyte wziaty do sebe“. I to w powitach, hde jak npr. w bereżańskim ciłkom moskwofiliw nema!

Dlaczoho!

Bo starostwa distały z hory takyj nakaz, szczo musyt buty taka partyja.

(P. **Staruch**. To neczuwane!)

Otże rody partyju, kotroji nema — tomu, szczo werchowodam zachotiło sia.

Poślidni wybody w Bohorodczanach buły takoż dokazom toho, szczo chocze sia z ciłoju syłoju wydwyhnuty indywidua taki, szczoby hromady pozbawyty wsiakoji możnosty wpływu na hospodarku powitowu.

W poślidnych czasach na ciłij linji baczymo tendencyju, szczoby zmenszyty i to zastupstwo hromad, jake ony majut, wyszukuje sia riżnych grajzlernykiw i wsiaky możływi podatky im sia dopysuje, szczoby łysz buła prypysana taka a taka kwota, kotraby im dała hołos. Buła tut interpelacyja bereżańska i rekurs z Bereżan w tim samim naprjami, to samo i z Kałusza, hde majut buty teper wybory.

Zakon każe, szczo musyt buty zarobkowoho podatku 200 K, szczoby zapewnyty hołos w kuryji najwyższe opodatkowanych. Otże jak chto maje 70 K

(P. **Staruch**. Nawit 12 K).

podatku zarobkowoho, dopysuje sia jemu wsiaki możływi podatky, szczoby, 3 man-

daty urwały sia i tohdy zapanujut zowsim nemiscewi elementy w radach powitowych, elementy, kotri ne majut, ne dwyhajut żadnych tiahariw i nyni zasidaje tam masa urjadnykiw, kotri płatiat' osobysto-dochodowyj podatok, wid kotroho żadnoho dodatku ne płatiat. I ne dyw z toho, szczo wydatky na riżni neproduktywni ciły sut kolosalni.

Nawedu oden dokaz jak straszno szafuje sia tym własne hroszem.

Rady powitowi w poślidnych czasach zaczały westy połytyku zhidnu z tendencyjeju ciłoho werchowodztwa w Hałyczyni, szczoby wschidnu Hałyczynu koneczno spolonizowaty. Do teper wschidna Hałyczyna jest prawno polonizowana ostilky, szczo Panowe toj ciłyj kraj opanowałyśte i ciłoju syłoju protyw jeho podiłu na dwi czasty borete sia i howoryte, szczo jednist' kraju musyt buty zachowana, inakszе niczo z Rusynamy bałakaty ne choczete.

Ałe czysłyt sia z tym, szczo my tut majemo powity czysto ruski, w kotrych polski menszosty wynosiat łysz 8·2%. Otże rady powitowi, szczoby pidtrymaty menszosty polski, zaczały rozbywaty hromady naszym własnym podatkowym hroszem.

Na dokaz jak hospodarujut rady powitowi w tim naprjami pozwolu sobi proczytaty z budżetu kołomyjskoji rady powitowoji dejaki cyfry, kotri własne pokazujut, szczo tamoszna rada powitowa dla kilkoch łatynnykiw w seli daje zapomohy pid riżnymy formamy: nasampered zahalni zapomohy na polski ciły w ciłim powiti, potim na taki ciły w kożdim seli, a potomu okremi zapomohy na riżni organizacyji.

Otże na ciły dobrodijni i zapomohy rada powitowa 10. sicznia 1910 uchwałyła taki pozycyji:

Dla „Towarzystwa Szkoły ludowej w Kołomyi“ 500 K.

Na Ochoronku w Kołomyi 400 K.
Dla Towarystwa „Sokół“ 500 K.
Dla Ochoronky w Cieniawi 100 K.

Dla „Towarzystwa Szkoły ludowej“ w Berezowi 300 K.

Nedawno cytowawjem, szczo tam w Berezowi 5 łatynnykiw jest z „Towarzystwa szkoły luaowej“, a reszta zaczerpana z inszych hromad — i dla tych uchwaluje sią 300 K.

(**Głosy**. A na ruske cele? Dlaczego Pan nie podaje ile się daje na wasze cele?)

Jesły wy majete w kołomyjskim okruzi 8% to musymo zaprotestuwaty, szczoby wy naszymy hriszmy tam sobi polonizacyju wały.

Możete sobi zi swojeji keszeni tysiaczi sypaty, ałe protyw toho my musymo riszuczo zaprotestuwaty, szczobyśte naszymy hriszmy tam polonizacyju szyryły.

Jak kołomyjska rada powitowa daje szczoś na ruski szkoły, to proszu zważyty, szczo nas je tam 92% a was łysze 8%, otże sorozmirno proszu dawaty na ruski i polski ciły.

I koły tutky poważanyj dr. Dembowskyj postawyw wnesok, szczoby z ohladu na se, szczo rada uchwałyła jakyjś „zasiłek“ na Towarystwo S. L. protyw kotroji dijalnosty nasz narid wsiudy protestuje, dla naszoho naroda szczoś uchwałeno i koły na wnesok Dra Dembowskoho uchwałeno daty na rusku bursu 5000 K, to riwnoczasno dr. Haczkowskyj zażadaw na polsku bursu 5000 K. Se je sia riwnomirnist', jaka musyt' panuwaty?

Koły znow naszi hromady starajut' sia o te, szczoby szczoś nebud' daty na kulturni naszi ciły, to wsiudy tak sia dije, szczo rady powitowi wse sczerkajut' ti pozycyji.

Dokaz na se majemo w towmackij radi powitowij. Koły hromada dejaka podaruje kawałok hruntu na czytalniu Proświty, to rada powitowa nikoły ne chocze takoji uchwały zatwerdyty. Jako dokaz dam Radu pow. kołomyjsku.

Hromada Wynohrady darowała zi swojeho neużytku 100 m² na budowu czytalni Proświty. Wydił powitowyj zrazu zatwerdyw siu uchwału, ałe koły sia piznijsze pokazało, szczo se misce je newidpowidne, to hromada sej kawałok gruntu widobrała i podarowała ynszyj kawałok. Hromada predłożyła siu uchwału do zatwerdżenia a wydił powitowyj ne łysz ne zatwerdyw toji uchwały ałe z'anulowaw tu perszu uchwału.

Tak wyhladaje se riwnomirne traktowanie!

Nam ne wilno własnoho kawałka gruntu podaruwaty, dlatoho, bo sołeju w oci jest' Panam ta „Proświta“, choczete zhładyty nas, choczete, szczobyśmy w korczmi sydiły a ne w proświti.

Tak samo, koły towarystwo „Proświta“ w tim seli chotiło wybudowaty dim, szczoby maty ne łysz czytalniu, ałe i skłepok, to 4 riżni komisyji z Wydiłu powitowoho pryjizdżały, szczoby uznaty płoszczu za newidpowidnu pid budowu, szczoby ne dopustyty do toho, aby skłepok buw seli.

I teperka wy choczete, szczoby Wydiły powitowi mały możnist‘ szcze bilsze obdowżaty powit, szczoby mużyky stohnały pid tiaharom tych dodatkiw i szczoby tam szyreno polonizacyju.

My choczemo, szczoby my mały swoje zastupstwo w radach powitowych, bodaj take, jake nam teper piśla zakona sia należyt‘ i choczemo szanowania naszych nacyjonalnych czuwstw. My ne choczemo, szczoby nas na naszij własnij zemli tak straszno prowokowano!

Ja tut maju uchwału rady hromadskoji w Jaworowi. Koły my starały sia o ruski gimnazyji, to wy nam Panowe prynesły toho trojańskoho konia, utrakwizm i my ne chotiaczy toho utrakwizmu pryniaty, musiły sia postaraty za własni hroszi utrymaty prywatni gimnazyji.

W kożdim miscy, de taka gimnazyja powstała riwnoczasno za namowoju werchowodiaczych sfer, powstała i polska gimnazyja. Niczo protyw tomu ne maju, konstytucyjnyj zakon, riwnyj dla wsich. Ałe jak sia traktuje odnu a jak druhu gimnazyju?

W hromadi Jaworowi założenu polsku i rusku gimnazyju. Polska na razi je utrakwistyczna a ruska je czysto ruska. Otżeż polska utrakwistyczna gimnazyja ne może poprostu utrymaty sia, raz dlatoho, szczo ne maje widpowidnoho czysła ditej, bo koły ruska maje dostatoczne czysło ditej, to polska maje łysz 12 z mista a resztu stiahneno z riżnych kinćiw świta, szczoby widpowidnu wykazaty frekwencyju ta nam rusku gimnazyju ubyty.

Faktom je, szczo dnia 21. sicznia s. r. uchwałyła rada hromadska w Jaworowi daty na tu polsku utrakwistycznu 18.000 K, koły riwnoczasno ani sotyka ne dano na rusku gimnazyju. A teper jak se uchwałeno?

Perszyj raz uchwała ne mohła zapasty, bo treba znaty, szczo nasełenie w Jaworowi jest‘ majże czysto ruske, je tam 1.000 Polakiw, 2.000 Żydiw a 8.000 Rusyniw. Taka je mensze bilsze proporcyja. Oczewydno radni pryjszły na persze zasidanie i zaprotestuwały.

Na druhyj raz, dnia 21. sicznia, skłykaw burmistr nespodiwano zasidanie, w poślidnij sekundi doruczeno wizwanie ne wsim radnym, zasidanie widbuło sia ne jak zwyczajno w lokały rady, ałe w lokały tow. Sokił, obstawłeno lokal żandaramy i policyjeju szczoby żadnoho czołowika na zasidanie ne pustyty. I w toj sposib widbuło sia tajne zasidanie budżetowe.

To je wyrazno w zakoni, szczo zasidanie budżeta, nikoły ne może buty tajne.

Widtak burmistr, pozajak je gente Ruthenus a natione Polonus i ne chotiw zanadto wystupyty protyw gros ludnosty, w tij chwyły udaje, szczo mdlije i prychodyt‘ zastupnyk burmistra, kotryj wnosyt‘ en bloc pryniaty budżet, mymo szczo budżet ne buw na perszim punkti porjadku dnewnoho.

Dewiat‘ ruskych radnych wnosiat‘ protest protyw tomu i prosyt‘ braty pid obrady budżet punkt za puktom, to wsio ne pomahaje i en bloc uchwałeno budżet i tych 18.000 K, na siu utrakwistycznu gimnazyju.

Jakby wy z własnoji kyszeni uchwałyły daty, to wam wilno, ałe z naszoji kyszeni dawaty hroszi na utrakwistycznu gimnaju, proty kotroji ciłyj narid protestuje, to je prowokacyja!

Ja możu łysz widozwaty sia do Wydiłu krajewobo i do JE. p. Namistnyka, czy win zwoływ whlanuty wsiu sprawu, czy win zwołow whlanuty, szczo sia uchwała bezprawno powziata mała na ciły oczywydno pidsyłyty polsku gimnazyju, kotraby musiła buła wpasty. Takych kawałkiw bohato majemo.

Otże darujte, jesły my wsimy syłamy protestujemo protiw tomu, szczoby rady powitowi mohły zatiahaty dowilnu skilkist pożyczok, czczoby nas po tomu tymy pożyczkamy, naszymy ruskimy hriszmy nas były.

(P. **Męciński**. Tam Polacy przecież także płacą!)

Pryznaju, szczo Polaky płatiat, ałe zawsze mowlu, piśla klucza berim, to dobre wyjdemo.

Jak 18.000 K na polsku gimnazyju sia daje, to w takim słuczaju 100.000 K

na rusku gimnazyju powynno sia bułło daty.

(P. **Męciński**. Przecież to utrakwistyczny gimnazyum.)

Tam ne ma nijakoj ruskoj dytyny. My ne choczemo utrakwizmu!

Dalsze musymo i zasadnyczo protiw toji uchwały wyskazaty sia. My żadajemo zminy ordynacyji wyborczoji do rad powitowych, my choczemo, szczoby wsi interesy w radach powitowych buły widpowidno reprezentowani. Nyni tak ne je!

Nyni musiat panowe szlachtyczi pryznaty, szczo ich majetky majże sia roztopyły, szczo wony ne majut wże toj syły, jaku mały tohdy, koły toj zakon uchwałyły, otże nyni ne mohut maty tak wełykoj pretensyji, jaku tohdy mały w awtonomii.

Treba toj zakon koneczno zminyty, bo win ne widpowidaje nyni faktycznym widnosynam.

Tym bilsze my musymo domahaty sia toho, szczoby wże raz my ruska narodnist dістała chotiaj w ruskich powitach widpowidnu reprezentacyju. Bo nyni nawit w czysto ruskich powitach jak kałuskyj, kołomyjskyj i osobenno w pidhirskych powitach de majemo ne łysz bilszist, ałe majże czysto ruske nasełenie, nihde ne majemo połowywy ani nawit tretyny zastupnykiw w radach powitowych.

(P. **Cieński** przerywa mowcy.)

P. Cieńskyj! Wy i JE. p. Namistnyk znajete dobre, jak buło tiażko was pereforsuwaty pry poślidnych wyborach do Rady powitowoj.

W tij własne zmini musymo żadaty, szczoby i naszi prawa nacyjonalni buły w radach powitowych szanowani.

Czy rady powitowi sut czysto polski? Tworit sobi polski rady powitowi ale ludnist rusku wykluczte i ne śtiahajte wid nej podatkiw. My sia obijdemo bez rad powitowych, wy sobi robit rady powitowi, ałe za własni hroszi.

Nyni, koły w radach powitowych, dla kotrych my płatymo dodatky, ne ma nijakoho ruskoho pyśma, oczywydno musymo protiw tomu protestuwaty.

Mynuły czasy, koły my niczoho ne rozumiły i ne mały świdomosty. Nyni nasz poślidnyj zaribnyk znaje, szczo w radi powitowij ne distane miścia dla toho, szczo win je Rusyn, szczo win ne zistane nawit karnym pisłańcem za dla toho, szczo Rusyn!

Nyni musymo żadaty i ne możemo do toho czasu zhodyty sia na wsilake rozszyrenie praw rad powitowych, doky ne budemo maty nowoj ordynacyji wyborczoj i doky naszi interesy ne budut dostateczno zabezpeczeni.

Z toj pryczyny oczywydno musymo protestuwaty protiw predłożenomu projektowy zakona i budemo jeho poborjuwaty wsimy możływymy syłamy z tych motywiw, kotri ja nawiw.

Marszałek. Głos ma mowca generalny „za“ p. Skołyszewski

P. **Skołyszewski**. Wysoki Sejmie!

I znowu z powodu rad powiatowych mamy t. zw. dyskusyę autonomiczną w Sejmie!

Po jednej stronie przeciwnicy — po drugiej zwolennicy tej instytucyi. Jedni mienią się być autonomistami a nawet są tacy którzy przyjmują, a właściwie chcieliby, żeby im nadano tytuł nadautonomistów krajewych, z drugiej strony przeciwnicy rad powiatowych — przeciwnicy zasiadający tak na ławach polskich jak i na ławach ruskich.

Przypatrzmy się bliżej jednym i drugim, przypatrzmy się bliżej myślom przewodnim jednej i drugiej strony.

Pierwsi powiadają: brońmy rad powiatowych, dlatego bo broniąc ich, bronimy autonomii, rady powiatowe są instytucyą autonomiczną i musimy ich z tego powodu bronić.

Jednakże ośmielę się zapytać Panów, czy stanowisko ich jest konsekwetne i na wskróś autonomiczne?

Podstawa każdego zdrowego samorządu, podstawą każdej zdrowej myśli autonomicznnj jest silny samorząd gminny. Bez tego szczebla autonomii, bez tej pierwszej zasady autonomicznej, że podstawą silnego samorządu może być silna gmina, każde hasło autonomiczne pozostaje hasłem i nigdy nie może się stać czynem.

A czy u nas ta podstawowa jednostka autonomiczna ta gmina — a myślę tu przedewszystkiem o tej nieszczęśliwej gminie wiejskiej — czy ona jest taką, jaką być powinna, czy ten samorząd gminny nie wykazuje podstawowych bra-

ków, czy nie domaga się on od całego szeregu lat naprawy i sanacyi?

I tu musimy sobie Panowie bez wszelakich uprzedzeń powiedzieć, musimy zbudować zdanie na podstawie Waszych własnych słów, że ten samorząd gminny wykazuje szalone braki i niedomagania.

Nie przypominam sobie przed ilu laty — zdaje się, że przed 5 — śp. Piotr Górski w tej Izbie w mowie budżetowej, wypowiedzianej z wielkiem odczuciem i zrozumieniem danego przedmiotu zwrócił się do Izby ze słowami: „Patrzcie Panowie! To i to brakuje w tej gminie, ta gmina z tego i tego powodu nie domaga, w tej gminie jest anarchia, w tej gminie panuje bezrząd, tam nie ma tego, co jest podstawą samorządu“ — i skończył to każde swoje zdanie znamiennym okresem:

„I Wy na to Panowie nic?“

Niestety pytanie to wówczas wypowiedziane, pozostało bez odpowiedzi i wszelkie wnioski i wygłaszane w tym kierunku żądania zmiany i poprawy pozostały głosem wołającego na puszczy.

I ta Wysoka Izba, która od lat 40 wykazywała zwartą większość konserwatywną, większość, która zbudowana była na zasadzie poszanowania praw, na zasadzie pewnego ładu społecznego, ta większość tolerowała tę anarchię, która panowała u dołu, ta większość swą bezczynnością najsilniej przyczyniła się do podkopania myśli samorządu w kraju, bo bez samorządu i silnej gminy, dobrego samorządu, dobrej autonomii mieć nie możemy.

A ta większość wykazała w tym kierunku i w tym wypadku zupełną swoją niemoc. Niemoc, nie dochodząca z tego, iżby nie mogła dalej sprawy prowadzić, gdyż jak później w drugiej części mego przemówienia wykażę, właśnie te zdania, właśnie te myśli poprawy samorządu od samego dołu, te myśli przebudowy naszej gminy, te myśli uczynienia tej gminy i tej rady gminnej pierwszą szkołą gospodarczą i polityczną naszego chłopa, te zdania, te dążenia, zawsze były na ławach ludowych wypowiadane.

Zmieniały się rozmaite partye, zmieniali slę rozmaici ludzie, — zdania, dążenia pozostały niezmienione. Czy to przez usta p. Potoczka, czy przez usta p. Bojki, czy też przez usta tego, który obecnie przemawia, zawsze te zdania były powtarzane, zawsześmy się tego pomagali, ażeby ordynacyę gminną zmienić, ażeby gminę uczynić silniejszą. Domagaliśmy się tego, nie w naszym politycznym interesie, ażeby najsilniejszy człon podatkowy najsilniejszy człon pod względem inteligencyi, bo takim powinien być obszar dworski, ażeby nie był dobrowolnie murem chińskim od tej gminy odgraniczony. Te nasze dążenia wbrew potakiwaniom Waszym pozostały dążeniami i dzisiaj po 40 kilku latach istnienia ordynacyi gminnej stoimy na tym samym stanie początkowej niemocy samorządu, na jakim staliśmy rozpoczynając. Uderzmy się w piersi! Powiedzmy szczerze i otwarcie, czy ci, którzy głoszą się autonomistami, czy czynami swoimi nie przeczyli zdaniom, które wygłaszali, czy jedno z drugiem w parze chodziło. Czy to nie wygląda raczej na obłudę, czy to nie wygląda raczej na rzecz, do której nie ma odwagi się przystąpić.

A teraz w tej sesyi sejmowej kiedyśmy wystąpili również z wnioskiem postawionym przez chłopa p. Bojki z wnioskiem zmiany naszej ordynacyi wyborczej gminnej w tym kierunku, ażeby ta gmina mogła być silniejszą jednostką administracyjną, gdyż silna tylko jednostka administracyjna może spełnić swoje zadanie, — gmina lub gminka złożona z kilku lub kilkunastu numerów tego zadania spełnić nie może, — kiedyśmy to żądanie postawili a nawet w waszym interesie było, ażeby za podstawę tej ordynacyi gminnej przyjąć zasadę wcielenia obszaru dworskiego do związku gminy — to kiedy ta sprawa była poruszana na komisyi gminnej — to cóż się stało? Myśmy zostali w mniejszości dzięki waszym głosom prawicy, do których przyłączyli się także nadautonomiczne głosy lewicy sejmowej.

(*Brawa*).

Zatem widzimy, że ci, którzy głoszą się zwolennikami wielkiego i szerokiego samorządu, którzy się przyznają do owych wzniosłych myśli autonomicznych, ci pierwszego podstawowego zadania samorządu nie wypełniają. A teraz powiadają: „Brońmy rad powiatowych, a bronimy dlatego,

(P. **Jampolski** Największe fortece polskości.)

ponieważ to są także ciała samorządu, autonomiczne, bronimy dlatego, że to są nasze fortece polskości na wschodzie,

bronimy dlatego, że w tych radach powiatowych jest władza w naszem ręku". Wierzę i chcę wierzyć, że to, co Panowie w tym kierunku wypowiadacie, polega na waszem szczerem zdaniu i przekonaniu. Wy powiadacie również zdanie bardzo autonomiczne, zdanie podniosłe, niejednokrotnie podkreślane na rozmaitych posiedzeniach i Koła polskiego i w pełnej izbie austryackiego „Reichsratu": „Żądamy większej samodzielności kraju, żądamy przyznania Sejmowi większych atrybucyi i t. d.".

Wierzę i chcę wierzyć, że to zdanie również głoszone jest z szczerą dobrą wiarą i wolą, ale zrozumiejcież Panowie stanowisko strony przeciwnej, której mimowolnie naciska się uwaga, czy też przypadkowo nie podnieśliście tego zdania rozszyrzenia samorządu w tej średniej i najwyższej jednostce autonomicznej, w średniej, jaką jest rada powiatowa, w najwyższej, jaką jest Sejm – dlatego, a w jednej i drugiej byliście większością, dlatego, że tak w jednej jak i w drugiej rządy spoczywały w naszych rękach. Po dojrzenia takiego ja ze swej strony wypowiedzieć nie chcę, ale zrozumiejcież, że podejrzenie takie mimowolnie i gwałtem prawie się nasuwa.

Przypatrzmy się swym przeciwnikom rad powiatowych. Przeciwników także musimy podzielić na 2 grupy, na bezwzględnych i na warunkowych. Do bezwzględnych przeciwników ani moje stronnictwo, ani ja nie należemy. Do warunkowych tylko o tyle, o ile te rady powiatowe, nie są takiemi radami, nie są takiemi ciałami samorządnemi, jakiemi być powinny. Nie mogę również przeciwko radom powiatowym, jako takim wystąpić, gdyż stronnictwo, do którego należę jest również stronnictwem na wskróś autonomicznem, jest również stronnictwem podkreślającem potrzeby i konieczność samorządu, począwszy od podstaw, a skończywszy na szczycie. Myśmy jak tutaj powiedziałem przed chwilą, występowali za zmianą gminnej ordynacyi wyborczej. Nie czynilibyśmy tego Panowie nigdy z celów partyjnych nie czynilibyśmy tego nigdy z celów osobistych.

O innych moich kolegach klubowych powiedzieć nie mogę, ale powiadam szczerze i otwarcie, że jeśli ja w tym Sejmie, chwała Bogu już 9-ty rok zasiadam, to wyszedłem tylko dla tego, że w tym powiecie, który od tego czasu zastępuję, żywioły inteligentne na wsi, jak gdyby nieprzebytą przeporą odgraniczyły się od wsi, że nie potrafiły i nie chciały trafić do tego chłopa, że traktowały go jako „Dienervolk" w przeciwieństwie do siebie jako „Herrenvolk". I to naturalnie musiało te gminy i tych chłopów od nich odstraszyć.

My domagamy się czego? Domagamy się, ażeby obszar dworski wspólnie z członkami gminę stanowił, ażeby on był również jednym z członków gminy, ażeby brał czynny udział w obradach i w życiu gminy.

I czy to nie jest w dzisiejszych czasach, w czasach kiedy rzeczywiście decyzya w rzeczach najważniejszych. decyzya w rzeczach konieczności państwowych zależy od owych najszerszych warstw społecznych u dołu, czy to nie jest w waszym interesie, czy takie zbliżenie nawet z przymusu, powiadam, że jest mezalians według waszego zdania, czy nie leży w waszym interesie? Przecież im bliżej stanąć wobec niego potraficie, to wszelkie agitatorskie żywioły z zewnątrz będą miały trudniejszy doń dostęp. Jeżeli więc to czynimy, to nie czynimy tego w naszym interesie.

Tutaj z ław tych, najbliższych nam geograficznie słyszeliśmy ewentualnie nawet teraz usłyszałem zarzut: „Byłoby wszystko dobrze gdyby nie w naszej Galicyi w schodniej sprawy narodowościowe".

Ale Szanowni Panowie, uśmierzenie, ułagodzenie sporu narodowościowego jest możliwe tylko w ten sposób, że jedna strona przybliży się rzetelnie do drugiej, że jedna strona drugą rzetelnie zrozumie i zechce ją zrozumieć.

(P. **Sodomora**. Clara pacta.)

Oddzielenie się murami, tworzenie fortec zamkniętych do spokoju narodowościowego nie prowadzi. Dwór, forteca na wsi w obecnym czasie być nie może. On pozostanie tem, czem nazwał swojego czasu Potocki w Sejmie, przy uchwalaniu ordynacyi gminnej „stawiacie dwór na wydmuchu" I słowa jego, jak się spełniły? Czy rzeczywiście dwór nie stanął na wydmuchu. A jeżeli nie stoi na wydmuchu, czy zie zostanie sprzątnięty z powierzchni, czy nie jest silnie w swoich posadach zachwieny. W ten sposób odgraniczając się tak dalece od gminy, nie utrwalicie swojej egzystencyi. Jestem

przekonany, że gdyby było serdeczne i szczere zbliżenie, zapewniłoby lepsze stosunki. Nie jedno zbyt radykalne hasło z polskiej i ruskiej strony, zbyt radykalne, a zatem szkodliwe. Uważam szowinizm narodowy polski jak ruski za największe nasze narodowe nieszczęście. I wierzę, że największymi wrogami naszymi, są ci szowiniści, którzy bezwzględnie hasła narodowe rzucają, bez myśli, że te hasła nie mogą się spełnić. Jestem przekonany że ci chcąc dobrze robić, największe zło wyrządzają.

A wy, ze stanowiska swego społecznego umiarkowańsi, czy nie lepiejby było, gdybyście mogli te hasła paraliżować, a czy wówczas takie hasła, jak Vivat sequens, wytopić Polaków w Sanie, czy oneby znalazły posłuch u poczciwego z gruntu chłopa polskiego? Nie, jestem przekonany, że gdybyście wy spełnili ten obowiązek u narodu, który was czekał, który powinniście spełnić, tego posłuchu najbardziej wyuzdanego szowistycznych żywiołów tak z tej, jak z drugiej strony Izby, nie byłoby. Wy powinniście się uderzyć w piersi i ratować co się da!

Zatem nie z naszych partyjnych i stronniczych dążności i chęci występujemy za zmianą ordynacyi, za tą prawdziwą, najprawdziwszą podstawą samorządu.

Występujemy także niejednokrotnie przeciwko Radom powiatowym, jako takim. Nie występujemy z tych powodów, jakobyśmy byli przeciwnikami z zasady, że pomiędzy najniższą jednostką administracyjną, to jest gminą a pomiędzy najwyższą jednostką administracyjną, pomiędzy Wydziałem krajowym z jednej strony a z drugiej Namiestnictwem nie powinna istnieć żadna średnia jednostka administracyjna?

Jestem przekonany, że w kraju tak rozległym jak nasz, liczącym blizko 8 milionów ludności, 6 tysięcy gmin, średnia jednostka administracyjna, będąca naturalnem łącznikiem między jedną a drugą istnieć powinna,

Jeżeli ta jednostka nazywa się Rada powiatowa, to postaci rzeczy nie zmienia. Zatem będąc za zdrowym, racyonalnym samorządem, tem samem musimy się oświadczyć za średnią jednostką administracyjną, pomiędzy najniższą a najwyższą jednostką.

Ale jeżeli występujemy przeciw Radom powiatowym, jako takim, jeżeli my piętnujemy jedno i drugie, to nie dlatego żebyśmy godzili w samą istotę instytucyi, ale dla dobra samej instytucyi. Występować zawsze będziemy, jeżeli tylko dowiemy się o jakiemkolwiek nadużyciu złej woli, szlendryanowi, jaki w jednej lub drugiej istnieje.

A czy wy także, którzy się nazywacie owymi autonomistami, czy nadautonomistami, czy wy nie powinniście również w ten sposób występować? Czy w waszych ustach brzmi szczerze tak piękny wyraz, jaki się wymknął w czasie przemowy p. Urbańskiego, że Rady powiatowe zdobyły sobie powszechne uznanie wśród ludu.

Jabym się szczerze cieszył, gdyby nasze władze, w naszych rękach będąc działały tak sprężyście, tak dobrze, tak racyonalnie, aby mogły to zaufanie zdobyć.

Cieszę się, gdy usłyszę o Radzie powiatowej, która tak postępowała i uwolniła się od błędów i potrafiła zdobyć to zaufanie. Jabym się szczerze i otwarcie cieszył, jeżeliby na wschodzie były jedne lub drugie Rady powiatowe z większością polską, ktoreby sobie zdobyły zaufanie, to byłoby najlepszem dowodem, że rozmaite nawoływania, wytykania polskiego gospodarstwa w kraju, były echem przebrzmiałem, że te cięgi, któreśmy dostali, ta szkoła życia wyszła na dobre, żeśmy się potrafili wyleczyć, ewentualnie zorganizować, że możemy tak się tem poszczycić.

Ale bądźmy szczerze i otwarci. Na 74 Rad powiatowych, ile mamy takich, które potrafią zdobyć sobie prawdziwe zaufanie? Na to może się słyszy od jednego lub drugiego człowieka zależnego od p. Marszałka, ale to powszechne zaufanie, które się słyszy w najbardziej biednych uciskanych zdobyć.

Mnie się zdaje, że nie wieleby tych Rad się znalazło. Prawda powiedzmy sobie szczerze i otwarcie, nasz samorząd szczególnie samorząd Rad powiatowych zbudowany zostanie na niewystarczających podstawach.

W r. 67 jeżeli się nie mylę, kiedy Namiestnictwo przedstawiło projakt Rządowi o Radach powiatowych, dodając że państwo pozostawało pod wpływem Rządów policyjnych, pod wpływem, że każdy obywatel żyje dla państwa, ma obowią-

zek pracować i składać obowiązki na rzecz państwa, obywatela uważano za rodzaj inwentarza państwowego. Otóż kiedy w r. 67 nadano samorząd jako taki, nie nadano w całej pełni. To było częścią Rządu centralnego, utrzymanie jak największej części władzy w swoich rękach, o obdarzenie okruszyną tej władzy obywateli. Dlatego ta cała instytucya wykazuje wiele zasadniczych, podstawnych ustawowych braków. Ale pytam się również, cośmy zrobili przez całe lat 40, aby te braki usunąć, aby powolnie te braki wyeliminować z naszego życia publicznego?

O ile ja znam usiłowania, jakie czyniono na innych polach naszego życia publicznego, o tyle przypomnieć sobie nie mogę, aby jakiekolwiek były poważniejsze usiłowania Rządu centralnego zbliżające się do udoskonalenia naszej administracyi w kierunku rozszerzenia samorządu naszych ciał średnich administracyjnych, jak Rady powiatowe.

Jestem przekonany, że gdyby były także usiłowania w Wiedniu, to zbyto by je uśmiechem politowania lub lekceważeniem i powiedziano by: macie możność zmiany tej administracyi u samego dołu, czemu się pchacie tam, co powinno być dopiero następstwem i wynikiem tych usiłowań.

Dla tego też usiłowań podobnych nie było, bo być nie mogło i dlatego znajdujemy się na polu prac społecznyzh na tem samem stanowisku, jak temu lat 40 i kilka.

I ta partya powinna uderzyć się w piersi i powiedzieć, że nie zrobiła tego, co zrobić była powinna.

Ze strony ruskiej podnoszone w ciągu dzisiejszej dyskusyi rozmaite zarzuty przeciwko naszym Radom powiatowym. Zarzutów tych mnie, jako mowcy poskiemu, milczeniem pominąć nie wolno. Uważam, że Rady powiatowe w okolicach, gdzie jest ludność mieszana, polska i ruska, nie powinny działać agresywnie czy to na jedną, czy na drugą stronę. Rada powiatowa powinna stać na stanowisku równorzędności obydwu partyi. Wszelki szowinizm uważam za rzecz złą i nad nim uholewam.

(P. **Makuch**: Ałe wy własne!)

Rada powiatowa musi być ciałem administracyjnem, stać na czele gospodarki powiatu ciałem kontrolującem gospodarkę urzędów gminnych i tych ram jej przekraczać nie wolno, jeżeli nie chce stracić zaufania ogółu ludności.

Tak samo muszę zwrócić się do was z tem (mowca zwraca się ku ławom posłów ruskich), że wy niejednokrotnie to, co się dzieje w Galicyi wschodniej pociągacie pod ogólny tytuł walki z Polakami. I zdaje mi się, że to wam samym wychodzi na szkodę, bo przyznać musicie, że nie lud polski, nie wszyscy Polacy są przeciw wam. Jeżeli przez polskiego urzędnika zostało popełnione jakieś nadużycie to jego pociągajcie do odpowiedzialności, ale tylko dla tego, że jest jednostką źle urzędującą.

Myśmy już niejednokrotnie udowodnili, że nasze stanowisko jest bardziej rzeczowe.

(*Brawa*).

Już same nasze stanowisko w sprawie reformy wyborczej świadczy o naszych najlepszych chęciach w celu załatwienia sporu narodowościowego, który uważamy za największe nasze wspólne nieszczęście, za hamulec w postępie ogólnym — bo wierzymy, że gdyby tego sporu nie było, gdyby nie było tego nieporozumienia, to kraj nasz, w stosunku do innych krajów byłby siłą pierwszorzędną.

(P. T. **Staruch**: Sprawedływosty choczemo, niczo bilsze!)

Wiemy, że na niejednem polu nie możemy się równać z innymi krajami, ale właśnie dlatego, że nam stoi w poprzek waśń polsko-ruska.

I dlatego właśnie dojść do realnego porozumienia leży nam jak najbardziej na sercu.

(P. **Hańczakowski**: A szczo robyt partyja ludowa?)

My szczerze i otwarcie — jeśli do tego już jestem zmuszony — powiedzieć i podkreślić muszę, że my nie czujemy się powołani, ani upoważnieni do załatwienia sporów pomiędzy polakami a Rusinami. My co najwięcej możemy przyjąć na się rolę pośredników. Do załatwienia tej sprawy powołani są wszyscy posłowie. Dla tego nie uważajcie postępowanie nasze za dwulicowość.

My wypowiadamy, jakie jest nasze zapatrywanie — ale załatwiać tej sprawy niemożemy.

Przepraszam Wys. Izbę, że byłem

zmuszony niektóremi t. zw. „Zwischenrufami“ do mówienia o sprawach, które właściwie do przedmiotu nie należą.

Wypowiadam tylko zdanie, że występować będziemy przeciwko jednej lub drugiej Radzie, ale nie przeciwko instytucyi Rad powiatowych. Chcemy doprowadzić do tego, ażeby drogą piętnowania każdego nadużycia złe wytępić i wyplewić. Chcemy dążyć do tego, ażebyśmy mogli poszczycić się takimi urzędnikami i takiem urzędowaniem, jak jest w niektórych depertamentach Wydziału krajowego, ażebyśmy mogli powiedzieć: Patrzcie oto jest nasza polska władza! Nie czynię tu żadnego pochlebstwa p. Kędziorowi — ale pokażcie mi lepszy personal i lepszą sprawność, jak właśnie w tem biurze!

(*Brawa*).

To, co my robimy jest może mniej przyjemnem dla pewnych czynnikow, ale to jest koniecznem, ażeby dojść do tego, iżby stosunki w wielu wypadkach, ułożyły się na lepszych podstawach, aniżeli są obecnie — ponieważ w dzisiejszym stanie rzeczy niewiele jest Rad powiatowych takich, których urzędowanie byłoby bez zarzutu.

O zarzutach szczegółowo mówić tu nie będę, ponieważ wiele takich Rad powiatowych, którym pewna ręka opiekuńcza Wydziału krajowego byłaby wskazaną, gdyż doszedłem do przeświadczenia, że w niejednym wypadku świadomości tego, że Wydział krajowy ma prawo wglądnięcia w budżet powiatowy zapobiegałby niejednej nieprawidłowości.

Z tych powodów nie możemy się oświadczyć za przedłożeniem komisyi administracyjnej odnoszącem się do zmiany § 24 ust. gm. Oświadczam w imieniu klubu, że będziemy za utrzymaniem pierwszego ustępu obecnie obowiązującej ustawy. t. j. że pożyczki do wysokości 5% dodatków może zaciągać Rada powiatowa we własnym zakresie działania, a co do długów ponad 5% musi otrzymać zezwolenie Wydziału krajowego.

Również oświadczyć muszę że będziemy głosować za dalszymi ustępami ustawy bez zmiany, gdyż mamy dość silne zaufania do Wydziału krajowego i jego objektywnego badania sprawy i uważamy obciążanie Wysokiego Sejmu takiemi sprawami za zbyteczne.

Musimy się także oświadczyć za zatrzymaniem tego ustępu i z innych powodów.

Proszę Panów, Sejm nasz jest tak zawalony rozmaitemi drobiazgami że trudno mu doprawdy wszystko w krótkim czasie, który zwykle ma do dyspozycyi załatwić, a które stanowczo powinny być pozostawione Wydziałowi krajowemu.

Pytam się Panów, czy sprawa nakładania opłat od psów w tej lub owej gminie koniecznie musi być załatwiona uchwałą Wysokiego Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem?

(*Wesołość.*)

Czy tego nie może i nie powinien załatwić Wydział krajowy rozporządzeniem?

Czy założenie myta drogowego koniecznie musi być przez Sejm załatwione?

Takich spraw mógłbym wyliczyć mnóstwo i pytam się, czy dobrze jest zbarczać niemi Sejm w chwili, kiedy stoi pod znakiem zapytania waśni narodowej w chwili, kiedy co do sprawności i działalność tego Sejmu możemy postawić również znak zapytania?

Czy należy życie gospodarcze niejednego powiatu narażać na szwank?

Z tych wszystkich powodów oświadczam, że głosować będziemy za zatrzymaniem ustępu § 24 w dotychczasowem brzmieniu i za dalszemi postanowieniami w myśl uchwały komisyi administracyjnej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Nim udzielę głosu p. sprawozdawcy udzielam głosu p. Moysie, celem sprostowania faktów.

P. **Moysa.** Wysoka Izbo!

Żałuję niezmiernie, że nie zapisałem się do głosu przy dyskusyi ogólnej, było bowiem dość powodów, aby w tej sprawie głos zabrać. Jeżeli się nie zapisałem do głosu to jedynie dlatego, aby nie zabierać czasu Wysokiemu Sejmowi, który ma wiele jeszcze pilnych i ważnych spraw do załatwienia.

Jednakże potok słów, jaki się wylał z ust p. Makucha na prezesów Rad powiatowych zmusza mię do kilku słów odpowiedzi i jakkolwiek co do sprawy samej głosu obecnie zabierać nie mogę, muszę przecież kilka faktów sprostować a

co do faktu samego sądzę, iż mi sam p. Makuch przyzna, iż głos dyść wyrobi i bicie pięścią w pult niczego nie zmieni.

P. Makuch powiedział o powiecie kołomyjskim, że Rada powiatowa tamtejsza marnuje pieniądze a czyni to tem bardziej bezprawnie, że posiada tylko 8% Polaków a 92% Rusinów.

Prostuję tedy faktycznie, że rzecz się ma całkiem inaczej.

Niech p. Makuch przyjmie do wiadomości, że nie wystarcza informować się u takiego, który do komisyi zię jeszcze nie sprowadził, ale który już zna daty, ale trzeba się informować u źródeł kompetentnych.

Otóż w chwili obecnej na 224.490 mieszkańców jest ludności polskiej . . . . 75468 ludności ruskiej a 10910 ludności niemieckiej

(P. **Makuch**. A żydy hde?)

A zatem w cyfrach okrągłych mamy 10.000 Niemców, 22.000 Polaków i 75.000 Rusinów i według mego zdania do tego rodzaju twierdzeń jakoby było 8% Polaków i 92% Rusinów p. Makuch nie miał podstawy.

Co do podatków to w tej chwili powiat kołomyjski ma 410.000 K z czego wedle preliminarza na rok 1908 przypada na samo miasto Kołomyję 190.000 K a w preliminarzu na rok 1910 za podstawę została wzięta kwota 200.000 K.

Do tego przychodzą miasteczka jak Peczeniżyn, Jabłonów i Gwoździec, które także przecież dają jakąś cyfrę, zaczem przyjąć można na miasta prawie połowę cyfry podanej, Dlatego radziłbym, aby p. Makuch w przyszłości nieco dokładniej z cyframi się obchodził.

(*Brawa*).

Marszałek. Celem sprostowania faktu zapisał się do głosu p. Merunowicz.

Udzielam mu głosu.

P. **Merunowicz**. Wysoki Sejmie!

P. Skołyszewski w swojem przemówieniu powiedział, że wniosek p. Bojki zmierzajacy do złączania obszarów dworskich z gminami w komisyi upadł większością głosów konserwatywnych i lewicy. Otóż prostuję faktycznie, że w komisyi gminnej wniosek p. Bojki wcale załatwionym jeszcze nie został, a to z tego powodu, że komisya gminna wybrała komisyę do której o ile sobie przypominam wybrano także p. Skołyszewskiego, o czem zdaje się p. Skołyszewski wspomniał.

Nadto z tej partyi do której p. Skołyszewski należy i z innych stronnictw opozycyjnych wyszło hasło, by nie dopuścić teraz do dalej idących zmian w ustroju gminy, by tych spraw nie załatwiał Sejm kuryalny.

Dlatego zdaje mi się, że twierdzenie p. Skołyszewskiego jakoby komisya gminna odrzuciła wniosek p. Bojki jest niesłuszne i nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

A kiedy już jestem przy głosie nie mogę pozostawić bez odpowiedzi twierdzenie p Makucha, jakoby Rady powiatowe uchylały się od kontroli. Stwierdzam, że komisya gminna w której przeważnie zasiadają marszałkowie Rad powiatowych zawsze żądała zaostrzenia kontroli ze strony Wydziału krajowego tak samo jak p. Makuch.

(P. **Makuch**. Ale moja rezolucja, szczoby kontroluwaty upała)!

Ażeby to nie wyglądało na demonstracyę wzywa się Wydział krajowy, aby zażądał odpowiednich kredytów celem pomnożenia i wykształcenia odpowiednich sił biurowych, którymby tę funkcyę kontroli powierzyć można.

(**Głos**. Kiedy Wydział krajowy niema żadnej egzekutywy)!

Co do uwagi, że Wydział krajowy niema nad Radami powiatowemi egzekutywy odpowiem, że jest nią opinia publiczna i gdziekolwiek zdarzają się w Radzie powiatowej nadużycia lub zaniedbania, tam prędzej czy później — co sześć lat odnawia się ten termin — powstaje agitacya nadzwyczajnie silna i takich prezesów Rad powiatowych czy urzędników którzy nie odpowiadają swemu stanowisku zmiata i w tem właśnie leży moralna siła takich ciał autonomicznych że one się odmładzają, że się odnawiają.

Muszę też stwierdzić faktycznie, że sami urzędnicy Rad powiatowych dbają o to, ażeby indywidua które wstyd przynoszą temu zawodowi były wyłączone i by skład Rady powiatowej był jak najlepszy.

Powołuję się na to jako prezes związku urzędników Rad powiatowych, że nasz Związek uchwalił projekt co do u-

rzędników Rad powiatowych jak najostrzejszy, rozesłał go do wszystkich Wydziałów powiatowych w całym kraju do zaopiniowania, ażeby potem w drodze właściwej starać się o przeprowadzenie ustawodawcze.

W każdym zawodzie mogą być rozmaici ludzie dobrzy i źli, czy między adwokatami, czy żandarmami czy księżami czy gdzie indziej, ale właśnie jest staraniem ludzi porządnych w każdym zawodzie starać się o to, ażeby uzdrowić ten korpus i my się o to rzetelnie staramy.

Marszałek. Rozprawa została już zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

P. **Makuch.** Proszu o hołos dla faktycznoho sprostowania.

P. T. **Cieński.** Proszę o głos dla faktycznego sprostowania.

Marszałek. Konstatuję, że mógłbym nie udzielić głosu p. Makuchowi gdyż udzieliłem już głosu p. sprawozdawcy ale odstępuję od tego i udzielam głosu p Makuchowi do sprostowania faktów. Wobec tego sprawozdawca niema jeszcze głosu.

(*Wesołość*).

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Twerdżenie p. marszałka Moysy muszu o stilko oprokinuty szczo w uczast polskoji ludnosty wziaw czysło ludnosty żydiwskoji a je świdome, szczo Kołomyja je najbilsze żydiwskie misto w ciłij Hałyczyni, otże o stilko czysło ludnosty polskoji bezustowno musyt sia zmenszyty.

Dalsze muszu skonstatuwaty, szczo ja wyczyślajuczy subwencji na polski instytucji, na szkoły, z rozmysłom pomynuw subwencji pryznaczeni dla Żydiw. Otże tu w moim wykazi je kilkanajciat pozycji pryznaczenych dla Żydiw otże ne można w toj sposib interpretowaty, szczo syła podatkowa i ludnist podana p. marszałkom, powynna distaty stilko subwencji, bo tohdy trebaby do tych subwencji doczysłyty i żydiwski subwencji kotri tu sut podani. I muszu riszuczo zapereczyty jakoby łysz buła ludnist polska podana, bo je doczysłena i ludnist żydiwska.

Marszałek. Głos ma p. T. Cieński do sprostowania faktów.

P. T. **Cieński.** Ponieważ JE. p. Marszałek udzielił głosu p. Makuchowi zdaje mi się że p. Marszałek ażeby całkiem być objektywnym, udzieli głosu i polskiemu posłowi także.

Ja nie byłbym już głosu zabierał, ale przecież w obec tych sprostowań które tu naprowadzono, muszę przedstawić także sprostowanie na przemówienie p. Starucha.

(P. **Staruch.** Bo my dwa duże sia lubymo).

P. Staruch zwrócił się wprost do mnie jako do prezesa Rady powiatowej zaleszczyckiej i powiedział że lustracya tam się nie odbywały na to, ażeby sobie można w powiecie gospodarować jak się chce i robić nadużycia.

Mogę powołać się na JE. p. Marszałka, że prawie co roku zwracam się do Wydziału krajowego, ażeby raczył przysłać na lustracyę urzędnika i te lustracye co roku prawie się odbywają w powiecie zaleszczyckim.

Powiedział dalej p. Staruch, że nie kontroluje się gmin i wójtów, otóż jest lustrator który ma obowiązek w każdej gminie dwa razy do roku lustracyę odbyć.

(P. T. **Staruch**: a na pered powidomlaje sia o tim). Tak jest czas ażeby naprzód zawiadomić członków gminy i wójta ażeby się mogli zejść bo jeżeliby lustracya bez zapewiedzi się odbyła, to nikt nie mógłby wiedzieć że będzie lustrator, i żale jakie ma przedstawić a drugi raz odbywa się znów lustracya w ten sposób, że lustrator przyjeżdza niespodzianie.

Przedkłada projekt na trzy miesiące lustracyi który prezes zatwierdza i podług tego odbywają się lusracye a już mało jest wypadków że dwa razy lustracya w każdej gminie się nie odbędzie.

Więc i to twierdzenie p. Starucha nie było słuszne.

Dalej powiedział p. Staruch, że mój wybór odbył się przekupstwem i szachrajstwem.

Otóż muszę stwierdzić, a proszę popatrzeć się do aktów wyborczych, że wybór z mniejszej posiadłości odbył się jednogłośnie. Wybranych zostało 11 włościan a ja dwunasty z mniejszej własności. Wybór i ukonstytuowanie Rady powiatowej nastąpiły w ten sposób, że głosowanie było trzy razy i byłem jednogłośnie wybrany prezesem Rady powiatowej. Prosiłem będąc już 20 kilka lat

prezesem, o uwolnienie mnie od tego obowiązku i właśnie włościanie wszyscy powiedzieli: gdybyśmy 20 razy głosowali, to pana z tego nie zwolnimy, więc przyjąłem ten zaszczytny ale i trudny obowiązek.

(P. T. **Staruch**: wydko Was lublat tak jak ja).

Nie wiem czy w żartobliwy sposób ale powiedział jeszcze p. Staruch, że w ten sposób się zjednuje dla gospodarki powiatowej członków Rady powiatowej, że im się urządza śniadania i daje cygara.

Mogę stwierdzić, że nigdy żadnych śniadań nie urządzałem w Radzie powiatowej a cygar nie daję, bo ani sam nie palę ale nawet jest wywieszona na sali Rady powiatowej tablica że palić nie wolno.

Zatem wszystko to co stwierdzono o Radzie powiatowej zaleszczyckiej jest niezgodne z rzeczywistością.

Prawdopodobnie gdyby się tu znalazł preses innej Rady powiatowej, tak samo mógłby zaprzeczyć, że to co o innych twierdzono, także nie było zgodne z prawdą.

Marszałek Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schätzel**. Wysoki Sejmie!

Dyskusya dzisiejsza wyszła znacznie poza ramy przedmiotu który jest na porządku dziennym a stało się to z tego powodu, że opozycya skorzystała ze sposobności, ażeby okazać swoją niechęć a powiem nawet nienawiść do instytucyi Rad powiatowych.

Nie wchodzę w to jakie przyczyny kierowały nią, czy niechęć stanowa czy narodowa, ale przypuszczam że jedno i drugie.

Nie jestem wprawdzie powołanym do bronienia Rad powiatowych zresztą zastąpił mnie w tym względzie szan. p. Urbański, ale muszę zaznaczyć też i z mego stanowiska, że jeżeli są tu i ówdzie nieporządki w Radach powiatowych, to nie należy tego zarzutu generalizować, bo nie da się zaprzeczyć, że przecież w kraju mamy jeszcze wielu prezesów Rad powiatowych, którzy się swoim powiatom dobrze zasłużyli i zasługują.

Tyle w odpowiedzi na te zarzuty. Ale można być większym lub mniejszym zwolennikiem Rad powiatowych a przecież należy się liczyć z faktem, że te Rady powiatowe jeszcze istnieją, a jak istnieją jak długo mają do spełnienia swoje zadania gospodarcze przekazane im ustawą, tak długo należy im umożliwić spełnienie tych zadań.

Już ustawa z r. 1866 pod względem oddania Radom powiatowym swobodnego rozporządzania kredytem była dość skąpa, skoro im ograniczyła ten kredyt do 5% podatków bezpośrednich. Ale od lat 46 przecież stosunki ekonomiczne i w ogóle społeczne w naszym kraju zmieniły się do niepoznania.

Proszę zwrócić uwagę na dzisiejszy ruch na polu tworzenia komunikacyi dróg, dojazdów kolejowych, linii kolejowych, szpitali, zakładania kas oszczędności i rozmaitych innych zadań, którebądź co bądź spoczywają na barkach rad powiatowych.

Należy im zatem choć w nimalnym stosunku umożliwić i ułatwić to zadanie i zadanie trudne gdyż zmuszają je do różnych operacyi krociowych, jeśli nie milionowych.

Wobec tak wysokich kredytów często więc koniecznych, czem jest kredyt, który dziś mamy zapewnić do rozporządzenia Radom powiatowym?

Projekt ustawy ma uprawnieć wogóle radę powiatową do zaciągania sobie kredytu tylko do 10% w stosunku do podatków bezpośrednich, zmienne tu wywoła nadzieje kiedy sprawa w odniesieniu do gospodarki obecnej Rad powiatowych, bo prawie wszystkie te wyczerpały już ten kredyt i ustawa znajdzie zastosowanie tylko jeszcze do 7 powiatów.

Ponieważ i te powiaty korzystały już chwilowo z potrzebnych kredytów, to ustawa ta umożliwi im zaciągnienie dalszego kredytu w całości do wysokości dalszych kilkunastu tysięcy koron ponad stan obecny. Gdzie zatem to niebezpieczeństwo dla nadużycia kredytu o jakim słyszało się już z ust posłów Skwarki, Starucha i Skołyszewskiego?

Wprawdzie twierdzi p. Skwarko że sprawa jest bezprzedmiotowa, skoro tylko 7 powiatów będzie mogło korzystać z tej ustawy, lecz nie podzielam tego zdania, bo wiele powiatów, które wpierw już mają ten kredyt wyczerpany, lecz pożyczkami krótkoterminowemi, użytemi na potrzeby przejściowe, lub jako fundusz

obrotowy i niebawem go umorzą, a często będą ponownie z niego mogły samoistnie korzystać.

Jeżeli się odwołam do tych Szanownych Panów kolegów, którzy zasiadają w radach powiatowych, to każdy z nich musi mi przyznać, z jakimi trudnościami mają te rady powiatowe corocznie do walczenia z tego powodu że nie mają funduszu obrotowego, którymby sobie mogły pomagać w chwilach, kiedy subsydya czy to krajowe czy rządowe w czas nie nadejdą albo gdy zwłaszcza w porze wiosennej nie dopiszą jeszcze podatki a tymczasem pora do robót nagli i zachodzi potrzeba funduszów.

Otóż ten projekt, podniesienia kredytu z 5% na 10% właściwie ma za zadanie ułatwienie powiatom prowadzenie codziennej gospodarki.

Przystępuję teraz do drugiego projektu, żeby ułatwić powiatom zaciąganie kredytu w większej mierze bez odwoływania się do sejmu.

Zdaje mi się, że pod tym względem nie było głosów przeciwnych, bo sprawa sama za sobą przemawia. Wszak najniepotrzebniej obarcza się dziś Wys. Izbę takim balastem, który mógłby załatwić Wydział krajowy we własnym zakresie działania, jako magistratura, najkompetentniejsza mająca nadzór ciągły nad gospodarką rad powiatowych.

Przecież wyłącznie na opinii Wydziału krajowego polegamy gdy uchwalamy kredyty, znacznie przewyższające normę, jaka jest dziś objęta projektem ustawy.

Upraszam przeto, aby Wysoka Izba raczyła projekt przedłożony jej przyjąć w zupełności.

Korzystam wreszcie ze sposobności, aby po krótce załatwić także sąsiedzki obrachunek z p. posłem Staruchem, który tu już od roku a raczej od chwili, kiedy zasiada w Izbie, nie przestaje zajmować Wysokiej Izby powiatem brzeżańskim i brzeżańskimi stosunkami, rzucając się na dobrą sławę osób stojących na czele administracyi państwowej i autonomicznej.

Otóż zaznaczę przedewszystkiem, że co do gospodarki Rady powiatowej mamy tu do czynienia z biegiem czasu, kiedy tym powiatem administrował Rusin Korduba.

(P. **Staruch**. A wy mu pomahały.)

Mogę w tej sprawie udzielić wyjaśnień całkiem objektywnych a ścisłych bo należę do Wydziału Rady powiatowej.

Otóż p. Staruchowi nie rozchodzi się tyle o samą gospodarkę powiatu, bo ta faktycznie nie była wadliwą, lecz o osobą p. Korduby.

Zaznaczyć bowiem muszę, że Korduba należy do Rusinów, których tu w Izbie właściwie nie uważa się za Rusinów, bo jest pojednawczego usposobienia a ponieważ mimo to jest księdzem ruskim to mu się za dobrą monetę tego nie poczytuje.

Stąd też pochodzi, że i cała działalność Rady powiatowej odnosząca się właśnie do tego czasu, kiedy x. Korduba je sprawował, poddaje się dziś bardzo surowej krytyce sięgającej daleko poza ramy słuszności.

P. Staruch powiedział tu Wysokiej Izbie rzeczywiście bajeczne rzeczy, jak n. p., że Rada powiatowa użyła 10000 K na sprawienie klozetów.

(P. T. **Staruch**. 5.000! Tut maju oryginalnyj wytiah!)

Dostałem tu świeżo od obecnego marszałka, bardzo szanowanego p. Korzeniowskiego sprostowanie, z którego wynika, że nie 5.000 kor. ale 500 kor. wydano.

Żadnych nadużyć, ani nieprawidłowości w gospodarce powiatu brzeżańskiego nigdy nie było.

Stwierdził to wyraźnie Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu na podstawie wyczerpujących badań, kontroli i szkontrów, które w ostatnich czasach przeprowadził.

Stwierdzono jedynie, że budżetowano niefortunnie, że preliminowano większe dochody, jak rzeczywiście były, że obiecywano sobie większej wydatności dodatków podatkowych, niż później wpłynęły, a później zamykano roczną gospodarkę niedoborem.

I to jest jedyny zarzut jaki się ze strony Wydziału krajowego podnosi przeciw Radzie powiatowej w Brzeżanach.

Muszę stanąć jeszcze w obronie drugiej osobistości, która jakkolwiek jest urzędnikiem, to jest zarazem i obywatelem i zasłużył na to, aby nie dozwolić na rzucanie się na cześć jego.

Mam na myśli starostę Bielawskiego, który jest od roku w naszym powiecie. P. Starosta Bielawski należy do tych nielicznych osobistości na tem swojem stanowisku, że jest aż do słabości przyjacielem ludu.

Zaledwie od roku jest w Brzeżanach a w całym powiecie nie ma ani jednej gminy, w którejby nie był, gdzieby się nie zetknął z ludnością i starał się zbadać ich potrzeby i tym wedle możności zadość im uczynić.

Ponieważ p. starosta Bielawski swem postępowaniem umiał ludność sobie pozyskać i odwrócić od osoby p. Starucha, którego do niedawna uważano za jedynego opiekuna, przeto naraził się p. Staruchowi.

Marszałek. Przystępujeme do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o doczytanie art. I.

Sprawozdawca poseł **Schätzel** (*czyta*):

Art. I.

Postanowienia §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej z 12. sierpnia 1866. Dz. u. kr. Nr. 21, w brzmieniu ustawy z dnia 15. maja 1907 Nr. 52. Dz. u. kr. uchyla się, a natomiast mają one opiewać:

Pożyczki.

§. 24.

Rada powiatowa może w interesie powiatu zaciągać pożyczki lub przyjmować zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki lub wartość ciężaru, wynikającego z zobowiązania łącznie z długami już istniejącymi, nie przewyższa 10% dodatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych.

Do zaciągania pożyczek lub przyjęcia zobowiązań, przekraczających tę miarę, lecz nie przenoszących 70% wspomnianych podatków, potrzebne jest zezwolenie Wydziału krajowego.

Do pożyczek większych, jako też do innych operacyi kredytowych, potrzebną jest ustawa krajowa.

Wyjątek stanowią pożyczki przeznaczone na pomoc dla ludności powiatu, dotkniętego klęską elementarną, lub na ułatwienie krycia budynków ogniotrwałym materyałem.

W tych wypadkach Wydział krajowy może zezwolić na zaciągnięcie pożyczki, chociażby wartość obciążenia powiatu przekraczała 70% podatków bezpośrednich w powiecie przepisanych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Hanczakowski.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski** Wysokyj Sojme!

Jesły zabyraju hołos nad art. I., to diłaju se w tij ciły, szczoby imenem mojim i mojich towarysziw zajawyty, szczo budemo hołosuwaty protyw seho zakona, dlatoho, szczo jak ja wże maw cześt' skazaty pry debati budżetowij nad rubr. II. o administracyi kraju zachodiat wełyki braki w urjadowaniu i dijalnosty rad powitowych w zahali.

Jak wże tohdy, tak i teper muszu zaznaczyty, szczo ja ne generalizuju, bo sut' Rady powitowi, kotrych rukowodyteli znamenyto spowniajut swoji obowiazky; ałe peresiczna dijalnist Rad powitowych w Hałyczyni jest bud' szczo bud' negatywna, toho roda, szczo ju ne można nazwaty dobru.

Ne spowniajut' Rady powitowi swojich zadacz w tij miri, jak sia może zakonodatel z r. 1866 spod'iwaw.

Faktom je, szczo Rady powitowi hałycki sut' obtiażeni i peretiażeni pożyczkamy. Wystarczyt sia podywyty na statystyku Rad powitowych.

Jesły my nyńka radymo nad tym, szczoby sanacyju w Radach powitowych pereprowadyty w dorozi ułekszuwania zatiahnenia pożyczok, to derżymo sia toji zasady, kotrij widpowidaje polska posłowycia: „klin klinem“; Rady powitowi chorujut na peretiażenie finansowe, jak wykazuje statystyka a my choczemo ułekszyty techniczno to zatiahnenie pożyczok.

I dlatoho pryncypalno jeśmo protyw toho zakona.

Pozwolu sobi i dalszi motywy nawesty.

Tutky rozchodyt sia ne o rozszyrenie kompetencyji Rad powitowych jako takych, ne o rozszyrenie autonomiji krajewoji, łysze o ułekszenie techniczne w zatiahaniu pożyczok Radom powitowym.

Take ułekszuwanie bułoby doływaniem oływy do ohniu, bo własne hospodarka rad powitowych trocha szwankuje na tim poły.

Jesły w wydu takych rezultatiw dijalnosty rad powitowych uhruntowało sia w szyrokych werstwach naselenia hałyckoho nedowirje do dijalnosty rad powitowych, to czyż my nyńka majemo wystawyty świdoctwo czerez uchwałenie seho zakona, szczo my protywno uznajemo i pochwalajemo doteperiszni rezultaty toji hospodarky w radach powitowych? Meni sia zdaje, szczo ne powynnyśmo prystupyty do reformy ułekszenia zatiahania radam powitowym pożyczok, doky toje naselenie ne doczekaje sia reformy wyborczoji ne łysz do Sojmu, ałe i do rad hromadskych.

Sojm sej skłykanyj zistaw pid kłyczom jak najdali iduczoji demokratyzacyji żytja publycznoho i jesły toj Sojm kuryjahnyj bere sia do takych sredstw, szczoby ułekszuwaty radam powitowym zatjahanie pożyczok, to ne dywujte sia Panowe, szczo toje naselenie ne może maty dowirja do zakonodawstwa seho Sojmu. Meni sia zdaje, szczo ne pora teper zminiuwaty §. 24 zakona o reprezentacyji powitowij.

Peredusim należyt wyczekaty, aż demokratyzacyja żytja publycznoho bude dijsno perewedena, aż do czasu, doky reforma wyborcza do Sojmu, rad powitowych i do rad hromadskych pokłycze jak najszyrszi werstwy naselenia do żytja publycznoho.

Pry debati generalnij pały tutky takoż słowa pid adresom ruskoji narodnoji partyji, szczo poodynoki powity mały tam jakiś wskaziwky popyraty kandydatiw do rad powitowych iz staroruskoho taboru. Tenor seji promowy buw takyj, szczo ja widnisjem wrażinie, szczo p. Makuch — a win se zakynuw — uważaje sobi za jakuś plagu, jesłyb u jakijś radi powitowiji zasidaw człen staroruskoji partyji.

Ja muszu w widpowid' na siu aluzyju p. Makucha witwityty, szczo człeny ruskoji narodnoji partyji, ne łysz jeji reprezentanty w Sojmi ałe wsi człeni toji partyji ne maju't jakych ne bid' russkych ciłyj na oci szczo nam, jak wam chodyt o zahalne dobro naroda, szczo wy ne majete monopolu dobroji wiry i szczo po naszij storoni toji dobroji wiry kwestjunowaty ne wilno.

Jakyjby ne bud' człen russkoji partyji zasidaw w radi powitowij, to ne bude sia rukowodyty motywamy russkoji partyji, ałe motywamy zahalnoho dobra kraju a peredowsim dobrom swoho naroda. Deby chodyło w żytiu publycznim o prawa ruskoho naroda, tam z pewnosteju awtomatycznoju pijdemo razom bez żadnych kompromisiw, bez ohladu na dalszu ewolucyju meży partyjnu, szczoby zdobuty lipszu buducznist' dla naszoho narada.

Ja se muszu zaznaczyty, szczoby widperty miszczaczi sia w enuncyjacyji p. Makucha insynuacyji, szczo człeny russko-narodnoji partyji zasidajuczi w radach powitowych niczo neroblat' dla dobra russkoho naroda.

Zadla tych motywiw czerez mene nawedenych budemo hołosuwaty protyw projektu seho zakona.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do art. I.?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Wże w poperednij mojej besidi pojasnyw ja zahalni uwahy szczo do toho tut predłożenoho zakona a teper ja choczu howoryty do art. I.

Mij pohlad je takyj, szczoby toj artykuł, kotryj buw poperedno, utrymaty w syli.

Zminu taku jak proponuje toj art. I. predłożenoho zakona, szczoby znesty postanowu §. 24. zakona z 12. 8. 1866 wist. Z. k. 21. uważaju nyni za newidpowidne.

Otże se prawo, jake do teper mały Rady powitowi, buło wystarczujucze, i dawało im szyroke połe do wyzyskuwania jeho na nekoryst hromad i nyszczenia majetkiw hromadskych.

Poneże p. referent wysoko poważanyj posoł Schaetzel zhadaw tut za berežańskoho starosty, to ja jemu widpowim tut pry tim I. artykuli.

Tam rady powitowi majut prawo zatiahaty pożyczky do pewnoj sumy i jak p referent skazaw, starosta maje prawo buty na każdim zasidaniu — nawit może zabyraty słowo, łysz pry hołosowaniu ne maje prawa, łysz tody, koły je wybranyj jako człen Rady powitowoj.

Muszu tut shazaty, szczo twerdżenia p. referenta sut ciłkowyto mylni. Jak raz teperisznyj starosta w Bereżanach staraje sia wsilakymy syłamy, szczoby tuju hospodarku, jaka do teper buła wedena w radi powitowij nazad utrymaty.

Poperednym starostoju buw hr. Dzieduszyckyj, wsi na neho narikały, ałe muszu stwerdyty, szczo buw dałeko rozumnijszyj i sympatycznijszyj dla nasełenia jak teperisznyj starosta.

Toj starosta jizdyt teper po powiti i wysyłaje swojich agitatoriw, szczoby zbyrały pidpysy na neho, szczoby ne buw perenesenyj za ti nadużytia, jaki buły pidneseni a nawit buło bohato z tij pryczyny sudowych rozpraw, bo lude zbałamuczeni domahały sia cofnenia pidpysiw. Takim postupowaniom nijakyj starosta dowirja u ludnosty sobi ne zyskaje.

Ja ne jeśm protywnyj starostom, ałe nechaj starosty postupajut sprawedływo nechaj pomahajut sudam powitowym, hromadam ta krajewy, nechaj urjadujut tak, jak prypysuje toj paragraf zakona, kotryj choczete zminyty, a tohdy zyskaje sobi dowirje u ludnosty.

Ałe Panowe wsi znajete, jak tam starosta urjaduje w Bereżanach. Tam wże wid 4 lit urjaduje komisar prawytelstwennyj i rada mijska ne może wybraty burmistra, bo druhi radnyky opozycyjni ne pidut i roblat rekursa.

I se sia dije za widomosteju toho starosty.

Bo win sam pokłykaw do sebe troch żydiwi skazaw, szczo za to, szczo wziałyśte Rusyniw do rady, tak dowho budu prowolikaty, aż rada bude rozwiazana.

Takyj sposib ni majetku hromadskoho ni powitowoho ni krajewoho sia ne pidpyraje. Takym sposobom urjadnyk takyj jak starosta, ne zyskaje sobi dowirja naroda. I mene dywuje jak wysoko poważanyj p. referent jako człen wydiłu powitowoho bereżańskoho mih zakynuty tut, szczo w radi powitowij bereżańskij dlatoho zła hospodarka, bo tam urjadowaw ks. Korduba jako marszałok rady powitowoj.

Tam pane Schaetzel urjadowaw chto inszyj, tam urjadowaw p. Traczewskyj, kotryj prywiw hospodarku powitu do ruiny a po tomu pryjszow ruskyj świaszczennyk.

Ałe dijsno win ne je ni Polakom ni Rusynom, u nas takych ludej inaksze sia nazywaje.

Nijakyj czesnyj świaszczennyk bez riżnyci partyji i narodnosty tomu świaszczenykowy ruky ne podaśt' i boronyty tymy wywodamy jak p. referent zrobyw, ne uważaju za widpowidne.

Ja je pewnyj, szczo toj zakon zhładno toj paragraf zakona, kotryj choczete zminyty, jakby wsi ti własty ne wyzyskuwały jeho dla swojich ciły, ałe sprawuwały jeho czesno i sumlinno, to chotiaj win je storonnyczyj i zabezpeczuj panujuczij klici wsi możływi bilszosty i panowanie, to ne bułoby takych nadużyt', jaki teper sia dijut w radach powitowych,

Czomu p. referent ne zhadaw za obtiażenie budżetu rady powitowoj bereżańskoj?

Majete oryginalne pyśmo czytajte. Tam je skazane.

(*czyta*):

1. Rubryka „Utrzymanie gmachu Rady powiatowej“ preliminowano 800 K wydano 1,139 K 10 h, więcej o 339 K 10 h. a to na roboty murarskie i ciesielskie 345 K 08 h, na roboty ślusarskie 6 K 10 h — za wyszutrowanie podwórza 50 K 32 h, za urządzenie klozetów i naprawę zlewów 547 K 32 h. Za wywóz śniegu i śmiecia, mycie okien i podłóg 33 K 90 h — razem 991 K 72 h. Do tego zwrócona gotówka do art. 125/08 147 K 38 h. Powstaje jak wyżej 1.139 K 10 h.

2. Rubryka „Koszta komisyjne“ preliminowano 400 K, wydano 1.417 K 13 h, więcej o 1.017 K 13 h, z powodu spraw kolejowych, klęsk elementarnych, Kółek rolniczych, spraw wyborczych, sanacyi finansów Rady powiatowej i pogrzebu ś. p. JE. Andrzeja hr. Potockiego.

3. Rubryka „Nieprzewidziane“ preliminowano 560 K 67 h, wydano 5.152 K 69 h, więcej o 4.592 K 02 h. z powodu znaczniejszych wydatbów na urządzenie klozetów i koniecznych subwencyi na budowę kaplic.

Meni sia zdaje, szczo se je duże newidpowidne, szczoby kłasty kapłyci razom z klozetamy.

JE. p. Wodzickyj i p. Korytowskyj czytały, se sut fakta, tam sut oryginalni pidpysy reprezentacyj powitowoj. I p. Schaetzel, kotryj wid dowszych lit członom rady powitowoj i na tych zasidaniach, de ks. Korduba popowniaw nadużytia, buw referentom, je spiwwynnyj i ne maje prawa boronyty tych, kotri popowniały tam kradiży!

Darujte Panowe ałe w takych obstawynach musiłaby sia u najspokijnijszoj ludnosty krow ruszyty, bo nihde nam tak ne dopikajut jak w tych sławetnych radach powitowych.

Otże jeśmo zowsim protywni, szczoby toj §. 24. dawnoho zakona zminyty i jeśmo za tym szczoby toj art. I. predłożenoho zakona, w zahali ciłyj toj zakon zwernuty do Wydiłu krajewoho.

Nechaj Wydił krajewyj persze perewede ślidztwo, nechaj ukaraje tych wynnych, kotri po tych radach powitowych promajnowały i ponyszczyły majna hromadsky i powitowi a potomu budemo uchwalaty zminu toho paragrafu staroho zakona — ałe ne teper!

Maju jeszcze czest' widpowisty szczo do toho artykułu I. p. Cieńskomu.

Ja ne znaju, czy dijsno tak p. Cieńskoho w Zaliszczykach lublat, ałe jeśm pewnyj, szczo do takych majstriw wyborczych ludnist' ne widnosyt sia z dowirjem!

Ja czytaw akta, kotri ja maw w parlamenti i znajszow, jak tam w Zaliszczykach widbuwaw sia wybir p. Cieńskoho w parlamenti, jak tam widbuwały sia wybory do rady powitowoji. To ne iszło tak jak p. Cieńskyj każe, „einstimmig".

Bo nasz narid maje dowirje do swojich ludej, ałe ne do takych majstriw pry wyborach, kotri jeho nyszczut i na jeho znyszczenie hospodarujut w powiti.

Wysokyj Sojme! To ja z tych pryczyn ja uważaw tutky pry perszim artykuli za widpowidne dejakym Panam zaznaczyty nasze stanowysko szczo my tak protyw ciłomu zakonowy, jak pry poodynokych artykułach budemo hołosuwaty i zakładajemo riszuczyj protest, szczo wy pobilszejete prawa toji insytucyji, kotra je w najbilszim stepeniu dla nas szkidływa.

Marszałek: Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**: Wysokyj Sojme!

Artykuł I. predłożenoho zakona pro powitowoj reprezentacyji w tim naprjami, aby powitowym reprezentacyjam pryznaty prawo do obtiażuwania powitiw do wysoty 10% podatkiw bezposerednych w powitach prypysanych znaczyt, szczo z doteperisznoho sposobu maje sia zrobyty użytok rozszyrenyj tak, szczo zamist do 5% do 10% obtiażenia maje łeżaty wykluczno w kompetencyji rad powitowych. Sprawa otsia na perszyj pohlad może wydaty sia mensze znacznoju, mensze ważnoju odnak dla nas je ona ważnoju pryncypjalno tak, jak w debati zahalnij naszi towaryszi w zahali ruski posły tutky zajawyły swoje stanowysko prety toji zminy.

Pryncypjalno stojimo proty tomu rozszyreniu kompetencyji autonomiji powitowoj z toji pryczyny, bo ta autonomja powitowa, tiji rady powitowi wże w swoim zarodi, w swoim ustroju tj. organizacyji tak je założena, szczo my ruskyj narod tut w schidnij Hałyczyni, chotiaj majemo bilszist w naszych powitach ruskych, w dijsnosty ta nasza bilszist je menszosteju w koždij radi powitowij. Z seji pryczyny, ne majuczy zastupnyctwa w radi powitowij, w tij powitowij autonomiji, ne możemo tak dowho dopustyty zhladno widdaty naszoho hołosa na rozszyrenie toji samouprawy powitowoj, jak dowho toj ustrij powitowyj reprezentacyji ne bude sprawedływyj jak dowho w tij reprezentacyji powitowij ne budemo mały należnoho nam zastupnyctwa.

Dalsze pidnosymo nasz hołos proty tomu zasadnyczo i pryncypjalno i z toj pryczyny, że urjadżenie rad powitowych i wydiłiw powitowych zowsim nas ne wdowolaje, szczo hospodarka w tych tz. polskich „Bezirkach" ne wdowolaje nasełenie ne tilky ruskoho ałe i polskoho.

Toho buły wyrazom zamity, jaki nyni upały ne tilky zi storony posłiw ruskych, ałe i zi storony posłiw polskich.

Majemo w powiti podwijnu administracyju naszym kosztom uderżanu: derżawnu i autonomicznu. I ani odna ani druha ne wdowolaje nas i odna i druha postupaje suproty nas nesprawedływo. Se je welmy sumnyj objaw.

I dlatoho ne choczemo swojich ruk prykładaty, aby pobilszyty uprawnenia toji reprezentacyji, kotra swoich obowiazkiw, jak raz ne spowniaje.

Dalsze zajawyty muszu, szczo my protywni wsiakij roboti dowirocznij, jaka u nas robyt sia, szczo wid czasu łataje sia poprawkamy zakon dawno obowiazujuczyj, kotryj pokazaw sia teper mensze widpowidnym.

My jeśmo toji hadky, szczo tak ustrij nasz hromadskij, jak powitowyj, organizacyja toji samouprawy potrebuje

reformy riszuczoji, wid pidstaw a ne tilky takoji reformy dowirocznoji. W perszim rjadi jeśmo za reformoju ordynacyji wyborczoj do Sojmu krajewoho, a widtak uważajemo za wskazane, szczoby toj nowyj Sojm opertyj na nowij ordynacyi wyborczij, na zahalnim riwnim, bezposerednim prawi wyborczim zanymaw sia reformoju naszoho tak powitowoho jak i hromadskoho ustroju. Jak dowho tiji ustawy ne budut spowneni i jak dowho ne budemo mały Sojmu zahalnoho hołosowania, tak dowho ne możemo perewesty riszuczoji i widpowidajuczoji nynisznym wymahaniam reformy reprezentacyi powitowoj i hromadskoj.

Dalsze my jeśmo protywni nemirnomu rozszyreniu kompetencyi zastupnyctwa powitowoho i z pryczyn czysto riczewych.

W sprawozdaniu komisyji administracyjnoj zhadujeś, szczo w r, 1908 wnesły Wydiły kilkoch rad powitowych petycyji pro zminu § 24 zakona o reprezentacyi powitowoj, domahajuczyś, szczoby kompetencyju do obdowżenia powitu rozszyryty na koryst powitowoj reprezentacyi, aż do wysoty 40% podatkiw bezposerednych w powiti prypysanych. Sprawozdanie pidnosyt stan obtiażenia powitiw w naszim kraju i konstatuje w nim, szczo tilky odyn powit je kolbuszewskyj, kotryj ne maje nijakoho obdowżenia, wsi inszi powity majut abo bilsze abo mensze obdowżenie i w dejakych powitach dochodyt aż do 100% bezposerednych podatkiw w powiti prypysanych. Peresiczna wysota procentu obtiażenia podatkamy bezposerednymy w powitach prypysanymy wynosyt teper 42%: z seho sliduje, szczo chotiaj doteperisznyj zakon utrudniaw obtiażenie powitiw to mymo toho utrudnenia powity musiat staraty sia o pozwołenie Wyeiłu krajewoho ewentualno w dorozi zakona musiat domahaty sia pozwołenia na najwyższe obtiażenie zhladno obdowżenie. Duże obylno korystajut z toho prawa, pomymo toho roda perepon.

Logiczno todi ricz beruczy, wykazuje, szczo ne treba robyty powitam ułekszenia w tim obdowżeniu, koły taki utrudnenia zowsim ne wzderżały naszych reprezentacyj powitowych wid obdowżenia powitiw Nema beruczy sprawu riczewo bez ohladu na nasze prawo — polityczne widnoszenie do tych reprezentacyj, nema dijstno pryczyny do zminy doteporisznoho zakona, bo i doteperisznyj zakon duże dobre może nadawaty sia na obdowżenie sia reprezentacyi powitowych.

A szczoż komisyja robyt? Każe, agendy powitiw wzmahajut sia, zapotrebowanie wyznacznijszoho kredytu roste, suproty toho treba rozszyryty kompetencyju.

Peredowsim treba na zamożnist powita uważaty i może buty, szczo potreby sut wełyki i treba wspomahaty w tij hranyci, jak je możływe zi zhladu na widnosyny materyalni powita, a koły zachodiat obstawyny nadzwyczajni tam własty krajewi t. j Wydił krajewyj ewentualno Sojm krajewyj dorohoju zakona w tych wyimkowych słuczajach może pryznaty i zawsihdy pryznaje potribne pidwyższenie obtiażenia powitiw.

Tym samym chodymo do bilsze korystnych rezultatatiw, bo tym samym adminisracya krajewa maje prawo whlanuty w tu hospodarku w powitach kotra zanedbana, newdowolujucza, a czasom nawit wprost szkidływa.

W tim razi i Wysokyj Sojm maje miżnist pry nahodi udiłenia pozwowenia na wyższi dodatki whlanuty w administracju naszych powitiw a tym samym, jak raz dochodyt sia do korystnych rezultatiw, niż jak chtoś daje bilszu folgu powitam i dochodyt sia do toho, szczo stepeni obdowżenia czymraz bilsze sia wzmahaje.

Ne możu pomynuty toji obstawyny szczo nyni wże zahalne narikanie na obtiażenie podatkamy je wsiuda w kraju szczo je pryludnyj żal na nad ir obtiażenia, to ricz duże poważna.

Koły wożmim pid uwahu wysoki podatky bezposeredni, koły wożmim pod uwahu wysoki podatki hromadzki, dalsze dodatky powitowi, dodatky krajewi, konkursowi dorohowi, szkilni, to tohdy dochodymo do takoho rezultatu szczo seredne obtiażenie dodatkamy w kraju wynosyt 157%, ałe w dekotrych hromadach dochodyt do 450%.

To padaje wsio na podatnykiw, na toho bidnoho chłopa wid hruntu i chaty i dribnoho remisnyka.

Takie obtiażenie ne je ułekszeniem obtiażenie szkidne, dobrym poniatiem ekonomicznoho interesu naszoho narodu, se ne łysz z boku prawno-polityczno, ale z boku czysto hospodarskoho. Dlatoho musymo protyw tomu rozszyreniu możnosty obtiażenia zaprotestuwaty, i zajaw-

lajemo, szczo budemo riszucho protyw toji zmini połosuwaty.

(*Oklaski i brawa z ław ruskich*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt nie żąda głosu rozprawa zamknięta. Głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schätzel**: Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos. szczo do hołosowania.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Proszu o skonstatowanie kompletu Pałaty i riżnyci hołosiw.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o obliczenie ilości obecnych posłów.

(*Po obliczeniu.*)

Sejm jest w komplecie.

(P. T. **Staruch**. Ja naczysływ 60 posliw!)

Ja stwierdzam, że Izba jest w komplecie i za to przyjmuję odpowiedzialność. Przystępujemy do głosowania.

Do ustępu 1. § 24 zgłosił p. Skołyszewski poprawkę, ażeby w ust I § 24 zamiast 10% było 5%.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość. Poprawka upadła.

Kto przyjmuje Art. I, ustęp 1. § 24 według wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Do ustępu 2 i 3 § 24 nie ma zgłoszonych żadnych poprawek; kto przyjmuje ustęp 2 i 3 § 24 wedle wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Do ustępu 4 § 24 jest poprawka p. Kędziora, który żąda, aby po słowie „elementarną“ dodać słowa

(*czyta*):

„na pokrycie datków konkurencyjnych unormowanych specyalnemi krajowemi ustawami melioracyjnemi.“

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta głos ma p. Sprawozdawca.

Tprawozdawca p. **Schätzel**. Przyjmuję tę poprawkę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Kędziora. Kto przyjmuje ustęp 4 § 24 wedle wniosku komisyi wraz z odczytaną poprawkę p. Kędziora zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ostatni ustęp § 24 wedle wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca §. 24 ustawy o reprezentacyi powiatowej z 13. sierpnia 1866 dz. u k. kr. Nr. 21.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł II i wstęp ustawy według wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Schätzel** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Ustawa przyjęta.

Jest jest jeszcze rezolucya p. Urbańskiego, która opiewa

(*czyta*):

„Sojm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę i ewentualnie przedłożył projekt zmiany § 23 ust o Repr. pow. w kierunku rozszerzenia

prawa Wydziału krajowego dozwalania Reprezentacyom powiatowym poboru dodatków wyższych jak 40%.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w piątek dnia 4. lutego 1910 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia nowej Reprezentacyi powiatowej w Przeworsku.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenie Reprezentancyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie dodatkowej pożyczki w kwocie 100.000 K. na wykończenie i wewnętrzne urządzenie szpitala powszechnego w Nowym Targu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi obywateli miasta Horodenki w sprawie przekształcenia 6-klasowych szkół męskiej i żeńskiej na wydziałowe.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Witosa i tow. w sprawie zniesienia opłat akcyzowych od bydląt z konieczności dorżniętych.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. o pomnożenie ilości wagonów III. kl. na liniach kolejowych w Galicyi, w czasie wychodźctwa robotników na roboty sezonowe do Prus.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. o zaprowadzenie przy pociągach osobowych IV. klasy.

7. Wybór 3 członków komisyi reformy wyborczej (w miejsce pp. Czaykowskiego Władysława Wiktora, Moysy i Pinińskiego).

Wybór 25 zastępców członków komisyi reformy wyborczej.

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

9. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilźnie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

10. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1 maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

11. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

12. Sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

13. Sprawozdanie komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

14. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

15. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacyą w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

16. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w celu finansowego poparcia przez kraj projektowanej kolei lokalnej z Wieliczki na Myślenice do Mszany dolnej.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

17. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego

w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w kwocie 100.000 koron.

Sprawozdawca poseł Czecz.

18. Sprawozdanie komisyi reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Sapieha.

19. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową.

Sprawozdawca poseł Vivien.

20. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 70.000 K. na pokrycie kosztów dokończenia budowy dróg.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

21. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Lwowa w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej z 18. grudnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 48. ex 1883 o zniesieniu prawa propinacyjnego w mieście Lwowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

22. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

23. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

24. Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od gminnych dodatków do podatków.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

25. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Krakowa w sprawie noweli do §§. 4. i 16. ustawy budowniczej dla król. stoł. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. L. 63. Dz. ust. i rozp. kraj.

Sprawozdawca poseł Leo.

26. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“.

Sprawozdawca poseł Górski.

27. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka“ ze związku gminy administracyjnej „Racławówka“ i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł L. Cieński.

Następne posiedzenie zatem jutro o godzinie 10. z rana.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 30 w nocy).

1910, №4-84

418421
II

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

74. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 4. lutego 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Wniosek p. Skarbka i tow. z projektem ustawy zmieniającej i uzupełniającej niektóre postanowienia ustawy wodnej.

Wniosek p. Kleskiego i tow. w sprawie utworzenia funduszu dla udzielania miastom pożyczek na budowę budynków szkolnych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie przeprowadzenia dochodzeń przez c. k. Starostwo w Mielcu i Ropczycach w przedmiocie wypadku robotnika St. Kloca zajętego w browarze hr. Reja w Przecławiu.

Wniosek p. Winniczuka i tow. w przedmiocie regulacyi rzeki Bystrzycy w powiecie stanisławowskim.

Interpelacya p. Makucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie niezałatwienia przez c. k. Starostwo w Samborze od sierpnia 1907 reklamacyi wojskowej.

Interpelacya p. Kurowca i tow. do c. k. Rządu w sprawie pokrzywdzenia gmin kałuskiego i dolińskiego powiatu przy poborze serwitutów drzewa i paszy, przy sprzedaży drzewa i wynajmywania paszy w lasach państwowych przez c. k. zarządy kameralne.

Interpelacya p. Kurowca i tow. do c. k. Rządu w sprawie pokrzywdzenia Stefana Maznyczki gospodarza w Grabowej pow. dolińskiego przez c. k. zarząd dóbr. w Łopiance.

Interpelacya p. Sodomory i tow. do Wysokiego c. k. Rządu w sprawie wzbronienia udzielania prywatnych lekcyj akademikowi Józejowi Nawrockiemu w Hołhoczach przez c. k. Starostwo w Podhajcach.

Pismo c. k. Sądu powiatowego we Lwowie S. III. w sprawie zezwolenia na karno-sądowe ściganie p. Dembowskiego.

Pismo c. k. Sądu powiatowego w Kałuszu w sprawie zezwolenia na karno-sądowe ściganie p. Kurowca.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia nowej Reprezentacyi powiatowej w Przeworsku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie dodatkowej pożyczki w kwocie 100.000 K. na wykończenie i wenętrzne urządzenie szpitala powszechnego w Nowym Targu. Głosy pp. sprawozdawcy z wnioskiem do przystąpienia do drugiego czytania, T. Starucha z wnioskiem odesłania tego sprawozdania

do komisyi administracyjnej, Bednarskiego z poparciem wniosku p. sprawozdawcy i T. Starucha. Zamknięcie rozprawy, skonstantowanie kompletu i przystąpienie do drugiego czytania. Uchwalanie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi obywateli miasta Horodenki w sprawie przekształcenia 6-klasowych szkół męskiej i żeńskiej na wydziałowe.

Pierwsze czytanie wniosku posła Witosa i tow. w sprawie zniesienia opłat akcyzowych od bydląt z konieczności dorzniętych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. o pomnożenie ilości wagonów III. kl. na liniach kolejowych w Galicyi, w czasie wychodźctwa robotników na roboty sezonowe do Prus. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. o zaprowadzenie przy pociągach osobowych IV. klasy. Uzasadnienie wniosku.

Wybór 3 członków komisyi reformy wyborczej (w miejsce pp. Czaykowskiego Władysława Wiktora, Moysy i Pinińskiego).

Wybór 25 zastępców członków komisyi reformy wyborczej.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach. Rozprawa ogólna. Głosy pp. Kurowca, Bojki, Maryewskiego, Witosa, Pawiewskiego, Sodomory, Winniczuka i Starzyńskiego. Zamknięcie rozprawy ogólnej i wybór mowców generalnych. Głosy mowcy generalnego przeciw p. Lewickiego, za p. Kędziora, dla sprostowania p. Kurowca i w końcu p. sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Uchwalenie wniosku I. komisyi zarazem oznajmienie przez J. E. Marszałka krajowego, że wniosek II. III. komisyi odpada z powodu załatwienia ich przy uchwaleniu budżetu. Głosy pp. Tertila, Sandulaka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków IV. i V. komisyi. Oznajmienie że wniosek VI. komisyi odpada i uchwalenie wniosku VIII komisyi oraz rezolucyj pp. Tertila, Kurowca, Bojki, Maryewskiego i Kędziora.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki 15).0000 koron. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1 maja 1908 do 30. czerwca 1909. Rozprawa ogólna. Głosy pp. Skwarki, T. Starucha, Schatzla i Wodzickiego.

Wniosek nagły p. T. Starucha i tow. w sprawie wydawania biletów jazdy na kolejach w Galicyi z ruskimi napisami. Głosy pp. T. Starucha, komisarza rządowego, Lewickiego, Michałowskiego, Pinińskiego, Makucha, Starzyńskiego, Viviena, Kiweluka, Stojałowskiego i dla sprostowania faktycznego głos p. T. Starucha. Niepoparcie wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 35. przed południem).

Przewodniczący: J E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński. i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki.**

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr. **Badeni,** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów: 128.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 72 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 73 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** czyta spis petycyj wniesionych po dzień 4. lutego 1910.

4362. L. s. 5900. Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania pol. 1863/4 p. p. J. Męcińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4363. L. s. 5901. Paulina Sztogryn Lwów p. p. Kiweluka o zasiłek na naukę kroju — do Wydziału krajowego.

4364. L. s 5902. Gmina Czerniec — Zarzecze p. p. Adama o budowę mostu na Dunajcu — do komisyi drogowej.

4365. L. s. 5903. Dr. Adam Rawski, le-

karz okręgowy w Lutowiskach p. Wydział krajowy o veniam aetatis — do Wydziału krajowego.

4366. L. s. 5904. Dr. Jan Mikliborc, lekarz okręgowy w Kalwaryi p. t. p. j. w. — do komisyi petycyjnej.

4367. L. s. 5905. Andrzej Dwornik — Kurator umysłowo chorego Teodora Łukańczuka z Szuparki p. p. Korola o przyjęcie kosztów leczenia w Kulparkowie na fundusz krajowy — do Wydziału krajowego.

4368. L. s. 5906. Antoni Kaczmarski, nauczyciel w Woli Jakubowej p. p. Kiweluka o przywrócenie mu dawnych poborów—do komisyi szkolnej.

4369. L. s. 5907. Iwan Szczadyło s. Michała w Szczupłotach, p. p. J. Szeptyckiego o przyjęcie kosztów leczenia na fundusz krajowy — do Wydziału krajowego.

4370. L. s. 5910. Redakcya „Dźwigni", Lwów p. p. Tertila o utworzenie „Krajowej Rady przemysłowo-rękodzielniczej wraz z sekcyą kupiecką — do komisyi przemysłowej.

4371. L. s. 5911. Magistrat m. Tarnopola p. p. Michałowskiego w sprawie opłat komunalnych od piwa — do komisyi administracyjnej.

4372. L. s. 5915. Tow. gimnastyczne Sokół w Ottynii p. p. A. Theodorowicza o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4373. L. s. 5916. Gmina Majdan powiat Kolbuszowa p. p. Tyszkiewicza o zwolnienie od zobowiązania na utrzymanie nauczyciela — do komisyi szkolnej.

4374. L. s. 5917. Magistrat miasta Gródka jagiell. p. p. Skarbka w sprawie opłat gminnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

4375. L. s. 5918. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Gródku p t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4376. L. s. 5919. Marya z Bilińskich Chrząszczewska, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego Kraków p. p. Sobolewskiego o zwolnienie od płacenia kosztów pobytu syna w zakładzie dla nieuleczalnych w Krakowie — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

Wniosek p. Skarbka i tow. z projektem ustawy zmieniającej i uzupełniającej niektóre postanowienia ustawy wodnej.

Wniosek p. Kleskiego i tow. w sprawie utworzenia funduszu dla udzielania miastom pożyczek na budowę budynków szkolnych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie przeprowadzenia dochodzeń przez c. k. Starostwo w Mielcu i Ropczycach w przedmiocie wypadku robotnika St. Kloca, zajętego w browarze hr. Reja w Przecławiu.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok p. Wynnyczuka i tow. w sprawi regulacyji riky Bystryci w stanisławiwskim powiti.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi nepołahodżenia czerez c. k. Starostwo w Sambori wid serpnia 1907 r. reklamacyji wijskowoji.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi pokrywdżenia hromad kałuskoho i dołyńskoho powita pry pobori serwitutiw derewa i paszi, pry prodaży derewa i wynajmi paszi w derżawnych lisach czerez kameralni zarjady.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p, Kurowcia i tow. w sprawi pokrywdżenia Stefana Maznyczky, hospodaria w Hrabowij, dołyńskoho powita czerez c. k. zarjad dibr w Łopianci.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Sodomory i tow. w sprawi zaborony udiliuwania prywatnych lekcyj akademikowy Josyfowy Nawrockomu w Hołhoczach czerez c. k. Starostwo w Pidhajciach.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Zawiadamiam, że otrzymałem następujące pisma

(*czyta*).

Pismo c. k. Sądu powiatowego we Lwowie S. III w sprawie zezwolenia na karno sądowe ściganie p. Dembowskiego.

Pismo c. k. Sądu powiatowego w Kałuszu w sprawie zezwolenia na karnosądowe ściganie p. Kurowca.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni**. Wnoszę odesłanie tych pism do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia nowej Reprezentacyi powiatowej w Przeworsku. (**Al. 659**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Stawiam wniosek o odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie dodatkowej pożyczki w Kwocie 100.000 K na wykończenie i wewnętrzne urządzenie szpitala powszechnego w Nowym Targu. (**Alg. 660**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Ze względu że sprawozdanie obejmuje przedmiot bardzo pojedynczy i nie nasuwający żadnych poważnych wątpliwości, mam zaszczyt, powołując się na § 16 regulaminu, upraszać, by W. Izba raczyła od razu przystąpić do drugiego czytania.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Staruch Tymoteusz ma głos.

P. T. **Staruch**. Stawlaju wnesenie formalne na widosłanie toho sprawozdania do komisyi administracyjnoj.

P. **Bednarski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bednarski.

P. **Bednarski**. Wysoka Izbo!

Rada powiatowa w Now. Targu przystąpiła do budowy szpitala na mocy uchwały powziętej w r. 1907, w skutek tego że ludność sobie tego powszechnie życzyła, a nadto, ażeby upamiętnić rok jubileuszowy panowania Najj. Monarchy. Budowa postąpiła już tak dalece, że bubudynek stanął pod dachem. Obliczony jednak pierwotnie kosztorys okazał się jednak niewystarczającym, ponieważ nieuwzględniono w nim centralnego ogrzewania wodociągów i elektrycznego oświetlenia, które w dzisiejszych czasach w takich zakładach jak szpitale wprowadzone być muszą.

Wobec tego Rada pow. znalazła się w przymusowem położeniu i udaje się do W. Sejmu z prośbą o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki 100.000 K.

Sądzę, że W. Izba prośby tej nie odrzuci, tem bardziej, że Wydział kraj. dokładnie sprawę zbadał i z takim samym wnioskiem przychodzi do Sejmu.

A jeszcze i z tej przyczyny proszę o przystąpienie do drugiego czytania, ponieważ nie mamy pewności, czy sprawozdanie Wydziału krajowego dziś odesłane do komisyi, wróci do Izby i doczeka się załatwienia w sesyi bieżącej.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Tym. Staruch ma głos.

P. T. **Staruch**.

Sprawa sia jest nadzwyczajno ważna, bo zatiahaje sia pożyczku 100 tysiacz koron. Prawda, szczo budowa szpytala jest potribna, ale hde sia tak wełykyj tiahar na powit nakładaje potreba sprawu rozslidyty dokładno. Wi wsich tiłach zakonodatelnych tak sia praktykuje, szczo ne riszaje sia sprawu widrazu, ale widsyłaje do kompetentnoj komisji, kotra sprawu peretrutynuje i postawyt wnesky.

Wnoszu otże, aby i se sprawozdanie widosłano do komisji administracyjnoj, tim biłsze bo znajemo, szczo Wydił krajewyj, chotiaj, jak skazano, toj projekt badaw, odnak maje stilko projektiw,

szczo na błyssze badanie jemu nawit czasu ne starczyt.

Komisja do kotroj ja proponuju widosłanie toj sprawy, zbadaje ricz błyssze i koły tut pryjde z wneskom, może buty, szczo jeszcze w sij sesji, tohdy ne budemo mały niczoho protyw tomu, szczoby sprawu uchwałyty.

Dlatoho stawlaju wnesok widosłaty siu sprawu do komisyi aministracyjnoj.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos w sprawi hołosowania.

Marszałekk. W sprawie głosowania głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Proszu o skonstatowanie kompletu i riżnyci hołosiw.

Marszałek. (Po obliczeniu obecnych w sali posłów). Izba jest w komplecie.

Przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski a mianowicie jeden żądający odesłania sprawy do komisyi administracyjnej a drugi przystąpienia do drugiego czytania bez odsyłania sprawozdania Wydziału krajowego do komisyi. Ponieważ ten drugi wniosek jest dalej idący, przeto podaję go najpierw do głosowania.

Kto ten wniosek przyjmuje. zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie sprawozdania.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*zaczyna czytać*):

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie dodatkowej pożyczki w kwocie 100.000 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu zezwala się w myśl §. 24 ustawy o Reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu dodatkowej pożyczki w kwocie 100 000 K. na wykończenie i wewnętrzne urządzenie szpita powszechnego w Nowym Targu.

Art. I.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i Skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie artykułu I.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*).

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu zezwala się w myśl §. 24 ustawy o Reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu dodatkowej pożyczki w kwocie 100.000 K. na wykończenie i wewnętrzne urządzenie szpitala powszechnego w Nowym Targu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł, I. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie łącznie artykułu II, III, tytułu i wstępu.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie dodatkowej pożyczki w kwocie 100.000 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje!

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. II., III. tytuł i wstęp zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje, ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi obywateli miasta Horodenki w sprawie przekształcenia 6-klasowych szkół męskiej i żeńskiej na wydziałowe. (Aleg. **661**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Witosa i tow. w sprawie zniesienia opłat akcyzowych od bydląd z konieczności dorzniętych. (Aleg. **662**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Wniosek, który ośmieliłem się postawić, nie jest zupełnie nowy w tej Izbie, gdyż podobne wnioski już kilkakrotnie były tu stawiane a ostatni raz wniosek zupełnie analogiczny postawił były poseł Włodek w r. 1905.

Wyrazić tylko wypada żal, iż do tego czasu sprawa ta nie jet załatwioną ale tłucze się latami całemi.

Bardzo często bowiem trafiają się wypadki skaleczenia, złamania nogi lub wzdęcia, w których koniecznem jest dorznięcie bydlęcia, aby przez sprzedaż mięsa choć częściowo powetować stratę bardzo dotkliwą dla właściciela bydlęcia.

Sprzedaż takiego dorzniętego bydlęcia w całości jest dla włościanina bardzo niekorzystna, gdyż handlarze bydła wyzyskują sposobność i płacą bardzo niską cenę

Ażeby się poratować i przynajmniej o ile możności powetować stratę bodaj w części nieraz ostatniego bydlęcia, nieraz ostatniej krówki, która była jedyną karmicielką nieraz bardzo licznej a ubogiej rodziny i aby otrzymać środki na zakupno bodaj jakiej drobnej sztuki, którąby można wychować, włościanie bardzo często sprzedają mięso dorzniętej sztuki drobiazgowo pomiędzy sąsiadów, a nie znając ustawy sprzedają to mięso bez zawiadomienia odpowiedniej władzy którą w tym wypadku jest dzierzawca akcyzy.

Przez to narażają się włościanie na liczne kłopoty a nadto także na opłaty kilkakrotnie wyższe od tych, które powinniby byli zapłacić, gdyby się byli do władzy zgłosili.

Dlatego też z jednego nieszczęścia popada taki biedny włościanin w drugie i dlatego byłoby słusznem i sprawiedliwem, aby takim biedakom przyjść z pomocą, by choć w części mogli sobie powetować stratę, jaką ponieśli wskutek utraty bydlęcia.

Należałoby tedy przedewszystkiem wezwać rząd, aby usunął dotychczasową pratykę akcyźników a nadto aby usunął opłatę od bydląt z konieczności dorzynanych i aby przez to umożliwił tej najuboższej ludności sprzedaż po korzystniejszych cenach mięsa z bydląt dorzniętych z konieczności bez opłaty akcyzowej

Dlatego pozwoliłem sobie postawić w tej sprawie wniosek, który brzmi w następujący sposób.

(*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zaniechał pobierania opłat akcyzowych od bydląt z konieczności dorzniętych".

Prosząc więc o przychylne załatwienie tego wniosku wnoszę pod względem formalnym na odesłanie go do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. o pomnożenie ilości wagonów III. kl. na liniach kolejowych w Galicyi, w czasie wychodźctwa robotników na roboty sezonowe do Prus. (**Aleg. 663**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi kolejowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. o zaprowadzenie przy pociągach osobowych IV. klasy. (**Aleg. 664**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Skołyszewski.

Skołyszewski. Proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi kolejowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Następuje wybór 3 członków komisyi reformy wyborczej w miejsce pp. Czaykowskiego Władysława Wiktora, Moysy i Pinińskiego.

Wybór 25 zastępców członków komisyi reformy wyborczej.

Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp. Czarkowskiego, Starowieyskiego, Kleskiego, Cielucha i Sodomorę.

Proszę Panów oddawać kartki a komisyę do przeprowadzenia skrutynium wyborów.

(*Posłowie oddają kartki*).

Tymczasem przystąpimy do dalszego porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach. (**Aleg. 665**).

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z d. 31. sierpnia 1909 l. 89.079 Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889. w rub. IX. poz. 16 wydatków na rok 1910 następujące zasiłki:

a) na konserwacyę osuszenia bagien Stojanowskich (do r. 1914) 1.200 K.

b) na konserwacyę osuszenia bagien Oleskich (do r. 1925) 1.000 K.

c) na drenowanie gruntów włościańskich X. rata (ostatnia) 20.000 K.

d) na regulacyę potoku Mikoszki w Rzeszowie, V. rata (ostatnia) 6.432 Kor.

e) na osuszenie gruntów włościańskich w Małnowie (pow. Mościska), III. rata (ostatnia) 6.478 K.

f) na regulacyę kanału Bucowskiego (pow. Przemyśl) II. rata (z 3-lecia) 15.000 K.

g) na regulacyę Prutu pod Kołomyją, Diatkowcami, Sopowem i Werbiążem niżnym (12½% zasiłek) 11.250 Kor.

h) na lokalną regulacyę Czeremosza pod Kniażem i Załuczem 78.800 K.

i) na zabudowanie potoku Ubiadek (pow. Nowy Sącz) 15.000 K.

k) na regulacyę dopływów potoku Osy (pow. Tarnobrzeg) 13.333 K.

l) na osuszenie łąk w gminie Bełzec (pow. Rawa ruska) 3.426 K.

m) na budowę kanału ulgi z potoku Czarnego w Kołomyi 18.000 K.

n) na osuszenie gruntów w gminie Karłów (pow. Śniatyn) 17.500 K.

o) na osuszenie gruntów w gminie Ciężkowice (powiat Chrzanów) I. rata (z 2-lecia) 3.900 K.

p) na budowę wodociągu w Makowie 8.333 K.

r) na budowę wodociągu w gminie Międzyhorce (pow. Stanisławów) 8.000 Kor.

s) na budowę wodociągu w Kamionce strumiłowej, I. rata (z 3-lecia) 22.778 K.

t) na budowę wodociągu w Rozdole I. rata (z 3-lecia) 23.333 K.

u) na budowę studzien w gminie św. Stanisław i Wołczków (pow. Stanisławów) 2.367 K.

w) na lokalną regulacyę Prutu w Kołomyi 3.050 K.

x) na ubezpieczenie prawego brzegu Białki w Komorowicach (pow. Biała) 5.500 K.

y) na ubezpieczenie prawego brzegu Białki pod Bestwiną (pow. Biała) 6.000 Kor.

z) do dyspozycyi Wydziału krajowego 75.000 K.

Ogółem 545.680 K.

III. Sejm przyznaje na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk w rubr. IX. poz. 17. wydatków na r. 1910 zasiłki:

1. w Chyszewicach, III. rata (ostatnia) 250 K.

2. w Czyszkach, I. rata (z 3-lecia) 500 K.

3. w Dąbrowie 1.000 K.

4. w Rudnicy, I. rata 500 K.

5. w Połoniczny, Hucie połonickiej, Czanyżu i Dmytrowie, I. rata (z 3-lecia) 1.500 K.

6. na nawozy mineralne na grunta torfowe włościańskie w perymetrze bagien Oleskich i Stojanowskich po 1.000 K, w perymetrze regulacyi Pustej 2.000 K, a w perymetrze bagien Rzemieńskich, tudzież regulacyi Błotni i górnej Trześniówki po 500 K, razem 5.500 K.

Ogółem 9.250 K.

IV. Sejm powiększa personal techniczny krajowego biura melioracyjnego o dwóch etatowych starszych inżynierów, dwóch etatowych inżynierów I. klasy, czterech etatowych inżynierów II. klasy i czterech etatowych inżynierów adjunktów i upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia tych posad z dniem 1. stycznia 1910.

V. Sejm uchwala załączone ·/. projekty ustaw.

1. o zabudowaniu potoku Leszcz w gminie Moszkowicach;

2. o zabudowaniu potoku Biczyczanki;

3. o zabudowanin potoków Sudoł i Gródek;

4. o regulacyi rzeki Bugu od ujścia Raty do granicy państwa;

5. o regulacyi potoku Białego Stoku z dopływami;

6. o regulacyi potoku Siwki od jazu w Hołyniu do Kałusza;

7. o regulacyi rzeki Jasiołki z dopływami;

8. o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bielan;

9. o obwałowaniu prawego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bodzowa;

10. o obwałowaniu prawego brzegu Wisły od ujścia potoku Dańkówki do ujścia Przemszy;

11. o konserwacyi regulacyi rzeki Biały z dopływami i obwałowania prawego brzegu Dunajca;

12. o podwyższeniu wałów ochronnych rzeki Łęgu w powiecie tarnobrzeskim;

1. ustawy z dnia 30. kwietnia 1895. Dz. u. kraj. Nr. 45. o konserwacyi robót regulacyjnych na rzece Trześniówce;

2. ustawy z dnia 26. sierpnia 1899. Dz. u. kraj. Nr. 110. o konserwacyi rowów regulacyjnych na rzece Łęgu;

3. ustawy z dnia 4. listopada 1900. Dz. u. kraj. Nr. 8. z r. 1901. o konserwacyi robót regulacyjnych na potoku Przegnojówce z dopływami;

4. ustawy z dnia 28. lutego 1904. Dz. u. kraj. Nr. 37. o konserwacyi robót regulacyjnych na potokach Krzemienicy i Babulówce z dopływami, oraz na potoku Trześni;

5. ustawy z dnia 13. czerwca 1906. Dz. u. kraj. Nr. 90. o konserwacyi obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia potoku Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowcach;

6. ustawy z dnia 13. czerwca 1906. Dz. u. kraj. Nr. 91. o konserwacyi obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowcach do Biskupic radłowskich;

7. ustawy z dnia 13. czerwca 1906. Dz. u. kraj. Nr. 92 o konserwacyi robót regulacyjnych na rzece Złotej Lipcie;

8. ustawy z dnia 13. czerwca 1906. Dz. u. kraj. Nr. 93. o konserwacyi obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim;

9. ustawy z dnia 13. czerwca 1906. Dz. u. kraj. Nr. 94. o konserwacyi robót regulacyjnych na potoku Dumnym;

10. ustawy z dnia 13. czerwca 1906. Dz. u. kraj. Nr. 95. o konserwacyi robót regulacyjnych na górnej sekcyi rzeki Gniłej Lipy;

11. ustawy z dnia 20. grudnia 1907. Dz. u. kraj. Nr. 4. z r. 1908. o konserwacyi obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie Mieleckim.

VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w dziale B) rub. IX. na rok 1910 do końca lutego 1912 r.

VIII. Petycye l. s. 3.698. gminy Czerniawy o regulacyę Wiszni, l. s. 4.194 Jana i Maryi Adamczyków w Słupcu i l. s 4.195. Antoniego, Jana i Wiktoryi Adamczyków w Maniowie o podwyższenie wynagrodzenia za stary wał nadwiślański, — l. s. 4.375, gm. Młynne o zabudowanie potoków górskich l. s. 4.382. gminy Podegrodzie o zezwolenie na używanie skarp Gniłej Lipy, — l. s. 4.568 gminy Filipowice o regulacyę Rudzanki, — l. s. 4.820 gminy Zalipie o zezwolenie na koszenie skarp Gniłej Lipy, — l. s. 4.833. Wydziału powiatowego w Stryju o zabudowanie potoku Stynawki 5324, 5325, 5326 mieszkańców gmin Świdnika, Roztoki, Łukawicy o regulacyę potoku „Łukawicka rzeka“, L. s. 5821, 5822 gminy Filipowic i Rudy kameralnej o zabudowanie potoku Rudawki przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Ustawa

z dnia . . . . . o zabudowaniu potoku Leszcz w gminie Maszkowicach.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Zabudowanie potoku Leszcz w dorzeczu Dunajca w gminie Maszkowicach ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi, stużyć ma projekt c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich z r. 1908, który preliminuje koszta robót w kwocie 128.800 K.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów budowy przyczynić się ma w myśl §. 6. ustawy z d. 4. stycznia 1909 Dz. p. p. Nr. 4., fundusz krajowy 30 procentowym bezzwrotnym zasiłkiem w kwocie 38.640 koron i państwowy fundusz melioracyjny, ostatni z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia, bezzwrotnym zasiłkiem w maksymalnej wysokości 70 procent preliminowanych kosztów, t. j. kwotą 90.160 koron.

§. 4.

Datki państwa i kraju mają być uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

§. 5.

Bliższe postanowienia co do terminu rozpoczęcia i czasu trwania budowy, dalej co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, kierownictwa budowy i wpływu Administracyi państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 6.

Ewentualne oszczędności z sumy kosztorysowej oznaczonej w §. 2. mają być po ukończeniu robót zwrócone czynnikom kontrybującym w stosunku ich udziału w kosztach.

§. 7.

Koszta utrzymania robót wykonanych pokrywać będzie po ukończeniu budowy gmina Maszkowice.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zabudowaniu potoku Biczyczanki.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Zabudowanie potoku Biczyczanki w gminach Chełmek polski, Chełmek niemiecki, Biczyce polskie i Biczyce niemieckie powiatu Nowosądeckiego ma być wykonane po myśli §. 6. ustawy z dnia 4. stycznia 1909 Dz. p. p. Nr. 4. jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowania potoków górskich z r. 1908, który preliminuje koszta robót w kwocie 183.000 K.

Wydział krajowy jest jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w poruzumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów budowy przyczynić się ma galicyjski fundusz krajowy 30 procentowym zasiłkiem w kwocie 54.900 koron i państwowy fundusz melioracyjny, ostatni z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia bezzwrotnym zasiłkiem w maksymalnej wysokości 70 procent preliminowanych kosztów t. j. kwotą 128.100 K.

§. 4.

Datki państwa i kraju mają być uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

§. 5.

Bliższe postanowienia co do terminu rozpoczęcia i czasu trwania budowy, dalej co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, kierownictwa budowy i wpływu Administracyi państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa

§. 6.

Ewentualne oszczędności uzyskane z sumy kosztorysowej oznaczonej w §. 2. zwrócone być mają czynnikom kontrybującym w stosunku procentowym ich udziału w kosztach.

§. 7.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być po ukończeniu budowy utrzymaną po myśli §. 45. ustawy krajowej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38., w drodze administracyjnej, spółka interesowanych gmin, obszarów dworskich i prywatnych właścicieli gruntów i innych nieruchomości, a to bez względu czy się na to zgodzą lub nie, a rozkład datków na poszczególnych członków spółki ma być uskuteczniony według postanowień §. 66. powołanej ustawy.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnctwa i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zabudowaniu potoków Sudoł i Gródek.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§. 1.

Zabudowanie potoków Sudoł i Gródek w dorzeczu Biały w powiecie Grybowskim ma być wykonane po myśli §. 6. ustawy z dnia 4. stycznia 1909. Dz. p. p. Nr. 4. jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt c. k. oddziału leśno- technicznego dla zabudowania potoków górskich, który preliminuje koszta robót na 245 000 K.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów budowy przyczynić się ma galicyjski fundusz krajowy 30 procentowym zasiłkiem w kwocie 73.500 koron i państwowy fundusz melioracyjny, ten ostatni z zastrzeżeniem konstytucyjnego rezwolenia, bezzwrotnym zasiłkiem w maksymalnej wysokości 70 proc. preliminowanych kosztów t. j. kwotą 171.500 K.

§. 4.

Oznaczone w §. 3. datki państwa i kraju mają być uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót programem objętych, a to w stosunku jak 70 : 30.

§. 5.

Bliższe postanowienia co do terminu rozpoczęcia i czasu trwania budowy, dalej co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, kierownictwa budowy i wpływu Administracyi państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 6.

Ewentualne oszczędności uzyskane ze sumy kosztorysowej oznaczonej w §. 2., zwrócone być mają po ukończeniu budowy czynnikom kontrybuującym, a to w stosunku procentowym ich udziału w kosztach.

§. 7.

Koszta utrzymania wykonanych robót pokrywać ma po ukończeniu budowy fundusz konserwacyjny regulacyi rzeki Biały, utworzyć się mający na podstawie §. 6. ustawy krajowej z dnia 1. września 1892. Dz. ust. kraj. Nr. 72.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o regulacyi rzeki Bugu od ujścia Raty do granicy państwa.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§. 1.

Regulacya rzeki Bugu od ujścia Raty do granicy państwa wraz z regulacyą Raty od jazu w Sielcu do ujścia, ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć mają projekty Wydziału krajowego z roku 1900 i 1909, które preliminują koszta budowy na 1,840.000 koron.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta regulacyi włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Fundusz regulacyjny ma być utworzonym:

a) z datku funduszu krajowego w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) z datku państwowej dotacyi budowli wodnych z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

c) z datku państwowego funduszu melioracyjnego w myśl §. 7. ustawy z 4. stycznia 1909. Dz. p. p. Nr. 4 z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w wysokości dwudziestu procent preliminowanych kosztów.

Datki konkurencyjne, do których będą pociągnięci właściciele przyległych nieruchomości lub sąsiednich zakładów wodnych po myśli §. 51. ustawy wodnej z 14. marca 1875. Dz. u. kraj. Nr. 38, służyć mają na częściowe pokrycie 40-to procentowego datku funduszu krajowego jednakże suma tych datków konkurencyjnych w myśl §. 7. ustawy z 4. stycznia 1909. Dz. p. p. Nr. 4. nie może przekroczyć 30 procent kosztów budowy.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju i państwa oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wykonanie regulacyi, zarówno jak i zarząd funduszu regulacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracyą państwa, której przyznany zostaje wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1) z kwoty osiągniętej ze sprzedaży gruntów uzyskanych przez regulacyę, jako kapitału zakładowego;

2) z odsetek tej kwoty, jakie narosną w czasie budowy;

3) z dochodu uzyskanego ze sprzedaży wiklin.

Dalsze postanowienia co do poboru kosztów utrzymania administracyi funduszu konserwacyjnego i innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego po skończeniu budowy.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom robót publicznych, rolnictwa i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . o regulacyi potoku Białego Stoku z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya potoku Białego Stoku od gminy Płowe do stawu w Komarowie wraz z dopływami w powiatach Kamioneckim i Sokalskim ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1909, który preliminuje koszta robót na 1,970.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotny zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 7 ustawy z dnia 4. stycznia 1909. Dz. p. p. Nr. 4. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia.

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które są położone w okręgu kokurencyjnym mającym się oznaczyć przez władze administracyjne, reszta preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875, Dz. u. kraj. Nr. 38. według stosunku korzyści niebezpieczeństwa które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Do rozłożenia i ściągnięcia datków konkurencyjnych w §. 3 c) wymienionych zawiązaną będzie na podstawie §. 45. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38. przez administracyę państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym przymusowa spółka wodna.

Bliższe szczegóły co do wyboru i liczby członków Wydziału tej spółki określi statut mający się ułożyć przez władzę polityczną.

§. 5.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i spółki wodnej oznaczy Wydział krajowy wspólnie z administracyą państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp potoku Biały Stok i dopływów;

2 z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12

Dalsze postanowienia co do pokrycia kosztów utrzymania, administracyi funduszu konserwacyjnego, oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 7.

Zarząd budowy, oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracyą państwa, której podobnie jak i spółce wodnej przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu, i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 8.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o regulacyi potoku Siwki od jazu w Hołyniu do Kałusza.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§. 1.

Regulacya potoku Siwki od jazu w Hołyniu do Kałusza ma być wykonaną, jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajo-

wego z roku 1908, który preliminuje koszta robót na 1,340.000 K.

Wydział krajowy jest jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 7, ustawy z dnia 4. stycznia 1909. Dz. p. p. Nr. 4., bezwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent;

c) interesowana w regulacyi Administracya salin z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia datkiem w wysokości dwudziestu procent.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju i państwa oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz

Bliższe postanowienia, co do pokrycia kosztów konserwacyi i innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze osobnej ustawy krajowej po ukończeniu budowy.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracyą państwa, której przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonowicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o regulacyi rzeki Jasiołki z dopływami.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem. Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya rzeki Jasiołki od gminy Lipowicy do mostu na gościńcu państwowym w Jaśle ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1909, który preliminuje koszta budowy na 3,100.000 K

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta regulacyi włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się utworzyć w tym celu funduszu regulacyjnego.

Fundusz regulacyjny ma być utworzony:

a) z datku funduszu krajowego w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) z datku państwowej dotacyi budowli wodnych z zastrzeżeniem konsty-

tucyjnego zezwolenia w wysokości czterdziestu precent preliminowanych kosztów;

c) z datku państwowego funduszu melioracyjnego w myśl §. 7. ustawy z 4 stycznia 1909 Dz. p. p. Nr. 4. z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w wysokości dwudziestu procent preliminowanych kosztów.

Datki konkurencyjne, do których będą pociągnięci właściciele przyległych nieruchomości lub sąsiednich zakładów wodnych po myśli §. 51. ustawy wodnej z 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38 służyć mają na częściowe pokrycie czterdziestu procentowego datku funduszu krajowego, jednakże suma tych datków konkurencyjnych w myśl §. 7. ustawy z 4. stycznia 1909 Dz. p. p. Nr. 4. nie może przekroczyć 30% kosztów budowy.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju i państwa oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wykonanie regulacyi, zarówno jak i zarząd funduszu regulacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracyą państwa, której przyznany zostaje wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z kwoty osięgniętej ze sprzedaży gruntów uzyskanych przez regulacyę, jako kapitału zakładowego,

2. z odsetek tej kwoty, jakie narosną w czasie budowy,

3. z dochodu uzyskanego ze sprzedaży wiklin.

Dalsze postanowienia co do pokrycia kosztów utrzymania administracyi funduszu konserwacyjnego i innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego po skończeniu budowy.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom robót publicznych, rolnictwa i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bielan.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§. 1.

Obwałowanie lewego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bielan wraz z korekcyą i obwałowaniem lewych dopływów Wisły na tej przestrzeni w powiatach Chrzanowskim i Krakowskim ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tego obwałowania służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1909, który preliminuje koszta robót na 9,000.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 7. ustawy z 4. stycznia 1909 Dz. p. p. Nr. 4. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesiąt procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenie;

c) interesowane powiaty datkiem konkurencyjnym w wysokości dziesięciu procent kosztów, a mianowicie: powiat Chrzanowski w kwocie 439.000 K, powiat Krakowski w kwocie 461.000 K.

Datki konkurencyjne uiścić mają interesowane powiaty w dwudziestu równych ratach rocznych po ukończeniu robót, w casie zaś budowy mają być te datki pokryte zaliczkowo z funduszu krajowego.

Interesowane powiaty obowiązane są ponieść koszta wykupna gruntów i odszkodowań za grunta za wynagrodzeniem mającem się oznaczyć po cenach zatwierdzonego kosztorysu.

Powiatom konkurującym zastrzega się prawo ściągnięcia przypadających na nie datków z właścicieli interesowanych nieruchomości i zakładów, a to po myśli §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38. według wartości tych nieruchomości i zakładów, które od wylewu mają być ochronione.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i powiatów oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wydział krajowy zostaje upoważniony do zaciągnięcia osobnej pożyczki umarzalnej na pokrycie datków kraju, państwa i powiatów w §. 3. wyszczególnionych.

Poszczególne raty anuitetowe tej pożyczki mają być spłacane na podstawie planu umorzenia, mającego się ułożyć przez Wydział krajowy i Administracyę państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz

Fundusz ten składać się będzie:

1) z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych, szkarp, potoków i rowów materyałowych;

2) z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl artykułu I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903. Dz. u. kr. Nr. 12.

Dalsze postanowienia co do pokrycia kosztów utrzymania, administracyi funduszu konserwacyjnego, organizacyi obrony grobel i innych zarządzeń potrzebnych do utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 7.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowlanego i konserwacyjnego obejmuje Wydział krajowy.

Sposób wykonywania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak reprezentacyom interesowanych powiatów przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu oraz co do ewentualnego i bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 8.

Datki konkurencyjne powiatów interesowanych mają być ściągane jako podatki do podatków bezpośrednich wraz z państwowymi dodatkami przez właściwe Urzędy podatkowe w ten sam sposób, jak podatki, i wpłacane do kasy Wydziału krajowego.

§. 9.

Wysokość procentu dodatków, jakie uiszczać mają corocznie po skończeniu budowy interesowane powiaty w myśl §. 3. tej ustawy, ustanowi Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem.

§. 10.

Czasowe wstrzymanie ściągania da-

tków wymienionych w §. 8. tej ustawy może nastąpić tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o obwałowaniu prawego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bodzowa.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządam, co następuje.

§. 1.

Obwałowanie prawego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bodzowa wraz z obwałowaniem wstecznem rzek Soły i Skawy, tudzież korekcyą i obwałowaniem prawych dopływów Wisły na tej przestrzeni w powiatach Bialskim, Wadowickim i Wielickim (Podgórskim) ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tego obwałowania służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1909, który preliminuje koszta robót na 11,200.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§, 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu, pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 7. ustawy z 4. stycznia 1909. Dz p. p. Nr. 4. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) interesowane powiaty datkiem konkurencyjnym w wysokości dziesięciu procent kosztów, a mianowice: powiat Bialski w kwocie 259.200 K, powiat Wadowicki w kwocie 539.300 K, powiat zaś Wielicki (Podgórski) w kwocie 321.500 koron.

Datki konkurencyjne uiścić mają interesowane powiaty w dwudziestu równych ratach rocznych po ukończeniu robót, w czasie zaś budowy mają być te datki pokryte zaliczkowo z funduszu krajowego.

Interesowane powiaty obowiązane są ponieść koszta wykupna gruntów i odszkodowania za grunta za wynagrodzeniem, mającem się oznaczyć po cenach zatwierdzonego kosztorysu.

Powiatom konkurującym zastrzega się prawo ściągnięcia przypadających na nie datków z właścicieli interesowanych nieruchomości i zakładów, a to po myśli §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875, Dz. u. kr. Nr. 38 według wartości tych nieruchomości i zakładów, które od wylewu mają być uchronione.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania robót, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i powiatów oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wydział krajowy zostaje upoważniony do zaciągnięcia osobnej pożyczki umarzalnej na pokrycie datków kraju, państwa i powiatów w §. 3. wyszczególnionych.

Poszczególne raty anuitetowe tej pożyczki mają być spłacane na podstawie planu umorzenia mającego się ułożyć przez Wydział krajowy i Administracyę państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie;

1. z dochodów uzyskanych z wy-

dzierżawienia wałów ochronnych, szkarp potoków i rowów materyałowych;

2) z grzywien nakładanych za przekroczenie wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl artykułu I. ustawy z dnia 4 stycznia 1903 Dz, u. kr. Nr. 12.

Dalsze postanowienie co do pokrycia kosztów utrzymania, admistracyi funduszu konserwacyjnego, organizacyi obrony grobel i innych zarządzeń potrzebnych do utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 7.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowlanego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak reprezentacyom interesowanych powiatów przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, króre ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 8.

Datki konkurencyjne powiatów interesowanych mają być ściągane jako datki do podatków bezpośrednich wraz z państwowymi dodatkami przez właściwe Urzędy podatkowe w ten sam sposób, jak podatki i wpłacane do kasy Wydziału krajowego.

§. 9.

Wysokość procentu dodatków, jakie uiszczać mają corocznie po skończeniu budowy interesowane powiaty w myśl §. 3. tej ustawy, ustanowi Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem.

§. 10.

Czasowe wstrzymanie ściągania datków wymienionych w §. 8. tej ustawy może nastąpić tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim ministrom rolnictwa, spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . o obwsłowaniu prawego brzegu Wisły od ujcia potoku Dańkówki do ujścia Przemszy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królewstwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Obwałowanie prawego brzegu Wisły od ujścia potoku Dańkówki do ujścia Przemszy w powiecie bialskim ma być wykonane jako przedsiębiostwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tego obwałowania służyć ma projekt opracowany w r, 1909 przez organa państwowe, który preliminuje koszta ogólne na 1,160.000 koron..

Administracya państwa jest jednak upoważnioną do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Wydziałem krajowym w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają sią przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czerdziestu procent preliminowanych kosztów;

c) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 7. ustawy z 4. stycznia 1909 Dz. p. p. Nr. 4 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięciesięciu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) interesowany powiat Bialski datkiem konkurencyjnym w wysokojci dziesięciu procent kosztów;

Datek konkurencyjny uiścić ma po-

wiat Bialski w dziesięciu równych ratach rocznych po ukończeniu robót, w czasie zaś budowy ma być ten datek pokryty zaliczkowo z funduszu krajowego.

Interesowany powiat Bialski obowiązany jest ponieść koszta wykupna gruntów i odszkodowań za grunta za wynagrodzeniem mającem się oznaczyć po cenach zatwierdzonego kosztorysu.

Powiatowi Bialskiemu zastrzega się prawo ściągnięcia datku konkurencyjnego z właścicieli interesowanych nieruchomości i zakładów, a to Po myśli §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38. według wartości tych nieruchmości i zakładów, które od wylewu mają być ochronione.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy tudzież wysokość i termina płatności datków kraju, państwa i powiatu oznaczy Administracya państwa wspólnie z Wydziałdm krajowym.

§. 5.

Wydział krajowy zostaje upoważniony do zaciagnięcia osobnej pożyczki umarzalnej na pokrycie datków kraju, państwa i powiatu w §. 3. wyszczególnionych.

Poszczególne raty anuitetowe tej pożyczki mają być spłacane na podstawie planu umorzenia mającego się ułożyć przez Wydział krajowy i Administracyę państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1) Z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych;

2) z grzywien nakładanych za przekroczenie wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl artykułu I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

Dalsze postanowienia co do pokrycia kosztów utrzymania, administracyi funduszu konserwacyjnego, organizacyi obrony grobel i innych zarządzeń potrzebnych do utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 7.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowy obejmie Administracya państwa,

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Administracya państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym, któremu podobnie jak reprezentacyi powiatu bialskiego przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania krajowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które wyda Administracya państwa wspólnie z Wydziałem krajowym.

§. 8.

Datki konkurencyjne powiatu Bialskiego mają być ściągane jako dodatki do podatków bezpośrednich wraz z państwowymi podatkami przez właściwe Urzędy podatkowe w ten sam sposób, jak podatki i wpłacane do kasy Wydziału krajowego.

§. 9.

Wysokość procentu dodatków, jakie mają byc uiszczane corocznie po skończeniu budowy przez powiat Bialski w myśl §. 3. ustawy, ustanowi Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem.

§. 10.

Czasowe wstrzymanie ściągania datków wymienionych w §. 8. tej ustawy może nastąpić tylko za zezwoleniem Wypziału krajowego.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, robót publicznych, spraw wewnętrznych i skarbu.

U s t a w a

z dnia . . . . o konserwacyi regulacyi rzeki Biały z dopływami i obwbłowania prawego brzegu Dunajca.

Za zgodą Sejmu Mojego Królewstwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam na

podstawie §. 6. ustawy z dnia 1. września 1892 Dz. u. kraj. Nr. 72., co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania regulacyi rzeki Biały z dopływami i obwałowania prawego brzegu Dunajca mają być pokrywane z funduszu konserwacyjnego utworzonego w myśl §. 6. ustawy z dnia 1. września 1892. Dz. u. kr. Nr. 72.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych i ze sdrzedaży wikliny;

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tych budowlach w myśl art. I. ustawy z dnia 3. stycznia 1903. Dz. u. kr. Nr. 12;

3. z całorocznych datków kraju i państwowego funduszu melioracyjnego.

Koszta zarządu technicznego pokryte będą wyłącznie z funduszu krajowego,

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i państwowego funduszu melioracyjnego wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach od roku 1910 do r. 1912 46.000 K, z czego fundusz krajowy pokrywa połowę w kwocie 23.000 K, państwowy zaś fundusz melioracyjny w myśl §. 17. ustawy z dnia 4. stycznia 1909. Dz. p. p. Nr. 4. drugą połowę w kwocie 23.000 K z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia.

Wysokość corocznych datków kraju i państwowego fundnszu milioracyjnego w latach następnych wynosić ma sumę, jaka wypadnie z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1909 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów po myśli §. 6. ustawy z dnia 1. września 1892. Dz. u, kraj. Nr. 72 nie mniej też nieużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruchtifikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wynikłych z powodu szkód elementarnych, lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożona zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na kraj i państwowy fundusz milioracyjny.

§. 5.

Wykonanie robót konserwacyjnych i zarząd funduszu konserwacyjnego, zarówno jak i naczelny nadzór nad wykonanemi robotami prowadzić będzie Wydział krajowy.

Coroczne preliminarze wydatków i zamknięcie rachunkowe funduszu konserwacyjnego mają być przedkładane Ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia.

Administracyi państwa służy prawo przekonywać się każdego czasu o postępie i sposobie wykonania robót konserwacyjnych za pośrednictwem własnych organów technicznych.

Koszta kontroli pokrywa skarb państwa.

§. 6.

Datki kraju i państwa na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry w styczniu i lipcu każdego roku.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia budowli regulacyjnych, sadzonek, wałów, potoków, rowów, szluz, przepustów, ramp i innych urządzeń jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez uregulowane łożyska Biały i jej dopływów, tudzież przez wały i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, żwiru, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów Biały, potoków i rowów, tudzież skopywania, przebijanie, zasadzanie drzewami i wiklinami i wogóle jakiekolwiek uszkodzenie wałów ochronnych, ramp i ogrodzeń ku ochronie wałów służących;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowe-

go na szkarpach Biały, potoków i rowów, tudzież na wałach ochronnych.

§. 8.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego zostaje wzbroniony:

a) wnoszenie budynków, wałów poprzecznych i jakichkolwiek budowli tamujących przepływ wody, tudzież sadzenie drzew z wyjątkiem wikliny (lit. d) w profilu inundacyjnym Biały i Dunajca;

b) kopanie dołów dla dobywania piasku, gliny itp., zbiorników wody i studzien w odległości do dwudziestu metrów włącznie od wałów;

c) oranie ziemi bliżej aniżeli dwa metry po obu stronach wałów i potoków, a na pół metra od rowów;

d) sadzenie wikliny w profilu inundacyjnym Biały i Dunajca z wyjątkiem miejsc, gdzie to sadzenie jest bezwzględnie koniecznem dla ubezpieczenia brzegów i ustalenia odsypisk. Miejsca te, które mają być oznaczone w sposób łatwy do poznania dla ogółu, wskaże w profilu inundacyjnym Dunajca Namiestnictwo, na Biale zaś Wydział krajowy.

Gdzie wały narażone są na uszkodzenie przez lody, ma być wyjątkowo zasadzony szereg drzew w odległości przynajmniej pięciu metrów od stopy wałów. Przestrzenie te oznaczy Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§. 9.

Roboty wykonane na podstawie niniejszej ustawy wymagają tylko wówczas pozwolenia przewidzianego w §. 41. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz. u kraj. Nr. 38., jeżeli zostaną podniesione zarzuty ze stronu osób trzecich; postępowanie wodno-prawne nie może jednak w razie nagłości wstrzymać rozpoczęcia, lub dalszego prowadzenia robót.

§. 10.

Pozwolenie na spław drzewa na rzece Biale może być udzielone przez Namiestnictwo za zgodą Wydziału krajowego wówczas, jeżeli spław uznany zostanie za nieszkodliwy dla budowli regulacyjnych, a nadto złożoną zostanie odpowiednia kaucya na wynagrodzenie ewentualnych uszkodzeń

§. 11.

W razie zagrożenia wałów ochronnych przez wielką wodę obowiązane są gminy i obszary dworskie położone w terenie narażonym na zalew, na wezwanie inspektorów wałowych, których ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, dostarczyć bezzwłocznie potrzebnych sił roboczych i pociągowych, oraz materyałów i narzędzi do obrony wałów.

Siły robocze i pociągowe mają być dostarczone bezpłatnie za materyały zaś otrzymają strony interesowane wynagrodzenie z funduszu konserwacyjnego rezerwowego) według cen, jakie ustanawiać będzie co pięć lat z góry Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziam krajowym.

Dalsze postanowienia mające na celu obronę wałów w czasie powodzi, zarówno jak i ochronę wykonanych budowli regulacyjnych wydane zostanę w osobnem rozporządzeniu wykonawczem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to ma być przedłożone Ministerstwom rolnictwa i robót publicznych do zatwierdzenia.

§. 12.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie bądą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według postanowień krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38, oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903. Dz. u. kraj. Nr. 12.

§. 13.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, robót publicznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . o podwyższeniu wałów ochronnych rzeki Łęgu w powiecie Tarnobrzeskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królewstwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Podwyższenie wałów ochronnych rzeki Łęgu od Zaleszan do Krawców

w powiecie Tarnobrzeskim ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tego obwałowania służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1909, który preliminuje koszta robót na 1,200.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porazumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz milioracyjny w myśl §. 7. ustawy z d. 4 stycznia 1909, Dz. p. p. Nr. 4. bezzwrotnym zasiłkiem w wzsokości pięćdziesięciu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) zawiązana na podstawie ustawy z dnia 1. lipca 1886. Dz, u. kraj. Nr. 65. spółka wodna datkiem w wysokości dziesięciu procent kosztów.

Datek konkurencyjny uiścić ma spółka wodna w dwunastu równych ratach rocznych po ukończeniu robot, w czasie zaś budowy ma być ten datek pokryty zaliczkowo z funduszu krajowego.

§. 4.

Czas budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i spółki wodnej oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowy obejmuje Wydział krajowy.

Admiristracyi państwa, podobnie jak i spółce wodnej zastrzega się odpowiedni wpływ na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa określa instrukcya techniczno-administracyjna z dnia 18. listopada 1887 r. Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 68.

§. 6.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i skarbu.

Pozwolę sobie zawiadomić Wysoką Izbę, że przy noweli do państwowej ustawy melioracyjnej uchwalonej 4/I 1910: uchwalono i przyjęto, że państwowy fundusz melioracyjny może się przyczyniać do konserwacyi zabudowań potoków górskich i regulacyi które mają na celu uchronienie od szkód, może się przyczyniać datkiem dorównującym datkowi krajowemu i skutkiem tego Wydział krajowy proponował zmianę istniejących ustaw konserwacyjnych, żeby to postanowienie noweli wprowadzić w życie.

Tymczasem ministerstwo rolnictwa stanowczo w dwu pismach oświadczyło, że nie może przyjąć takiego tłumaczenia ustawy, ponieważ tym sposobem państwowy fundusz melioracyjny byłby upośledzony i nie mógłby wykonywać w całej pełni tych swoich obowiązków do których wykonania go do życia powołano.

Skutkiem tego w komisyi gospodarstwa krajowego z konieczności porobiono w pięciu ustawach konserwacyjnych niektóre zmiany stylizacyjne tam gdzie te ustawy powoływały się też i pociągały do współdziałania państwowy fundusz melioracyjny.

To podaję do wiadomości Wysokiej Izby i proszę o uchwalenie wniosków komisyi.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisali się pp. Kurowiec, Bojko, Maryewski, Witos, Sodomora, rektor Pawlewski, Winniczuk, Starzyński i Myroniuk-Zajaczuk. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Melioracyja je to ważna hałuź krajewoho hospodarstwa i hałuź tota hospodarstwa krajewoho predstawlaje sia nam piśla predłożenia Wydiłu krajewoho dosyt' sumno.

Dyrektorom toho diłu w Wydili krajewim je p. Kędzior. Je to czołowik duże sympatycznyj, maje nezwyczajno wełyki zasłuhy, je czołowikom nezwyczajnoji praci i bezstoronnosty, je biłym krukom w Wydili krajewim. Jemu należyt' sia

takoż pryznanie i wid nas ruskych posliw.

Odnak w tim jeho dili, w jeho carstwi je takoż bohato zła, ale usunenie toho zła ne łeżyt' w jeho syłach i własty Zło łeżyt' w systemi i w jenczych czynnykach na kotri win ne maje syły i wpływu.

Nas ruskych posliw wrażaje na perszim miscy ne sankcyjonowanie ustaw uchwałenych Sojmom. I tut zaraz na perszim miscy sprawozdania Wydiłu krajewoho o melioracyjach baczymo, szczo projekty ustaw z r. 1908 czotyry ne buły sankcjonowani.

Wprawdi teper dowidujemo sia szczo ich w poślidnych czasach sankcjonowano, ale pid rubrykoju V. a imenno regulacyja riky Sołotwyny, Rokitny z dopływamy i ynszych mymo szczo zakon uchwałeno w Sojmi szcze w roci 1900 otże 10 lit tomu, doteper ne zistaw predłożenyj do sankcyji cisarskoji.

Krim toho ne reguluje sia u schidnij Hałyczyni mnoho ynszych rik jak Styru, dopływy Buha, Dnistra i Sianu koły riwnoczasno uchwały ti w sojmi naszim zapały, to z ynszych czastej monarchiji jak z Tyrola 71 projektiw ustaw melioracyjnych zistały predłożeni czerez Ministerstwo rilnyctwa do sankcyji, chocz w preliminary budżetowim Rady derżawnoji ne zistały ony włożeni ani uchwałeni.

Tu baczymo nahladno, jak prawytelstwo centralne nas na kożdim kroci ignoruje. Koły z zachidnoji czasty monarchiji projekty ustaw melioracyjnych w sej cszas sankcjonuje sia i wykonuje sia bez kincia melioracyji, to u nas dije sia zowsim protywno, uchwały Sojmu centralne prawytelstwo ignoruje i po kilka lit ne predkładaje do sankcyji czerez szczo kraj nas materjalno micno terpyt'.

I tak ne możemo sia takoż doczekaty regulacyji riky Świrza chocz uchwała zapała dnia 19. żowtnia 1908.

Wydymo dalsze w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho szczo zapomohy po pryczyni elementarnych neszczast' i powenej uchwałoju toho Sojmu jak takoż pidmohy rady derżawnoji w kwoti 450.000 i 300.000 K, zi storony Wydiłu krajewoho zistały użyti na roboty wodni i widwodnenia zabahnenych gruntiw w okołyciach nawedenych poweniamy w bilszij czasty pisła sprawozdania zistały użyti na roboty w zachidnij czasty Hałyczyny.

W tim dili wydymo zatim znow protekcyju dla zachidnoji Hałyczyny, pidczas koły wschidna Hałyczyna po macoszomu je traktowana.

Ignorowanie rezolucyji sojmowoji z r. 1908 wydymo w tim sprawozdaniu szczo do drohobyckoho powita.

W Wysokij Pałati dostojnyj hołowa naszoho klubu posoł Ołesnyckyj postawyw wnesenie, kotre zistało uchwałene, regulacyju riky Tyśmenycy w powiti drohobyckim. Rika ta, perepływajuczy Borysław i Schidnyciu, roznosyt' widpadky ropy i załywaje dookołyczni selański hrunta i nyszczyt' tysiaczi morgiw hruntu.

Pomymo uchwały Sojmu z r. 1908 robit tych regulacyjnych ne zaczato a ministerstwo rilnyctwa na sprawozdanie Wydiłu krajewoho do teper ne dało widpowidy żadnoji.

Dalsze czytajemo w tim sprawozdaniu, szczo petycyi 11 hromad powita peremyskoho, zabahnenych czerez powiń, bołotnystych, kotri potrebujut' pomoczy, ne doczekały sia pomoczy wid Wydiłu krajewoho a imenno widłożeno połahodżenie tych petycyj dla dribnych formalnostyj ad calendas graecas.

Ne reguluje sia do teper pomymo uchwały Sojmowoji Łypy Hnyłoji i Zołotoji, ne reguluje sia pomymo uchwały sojmowoji z dnia 5. ćwitnia 1908 horisznoho bihu Dnistra z jeho dopływamy, bo nema doteper decyzyji z ministerstwa rilnyctwa.

Uchwała Sojmowa w sprawi regulacyji riky Worony i Hołohirky ne zistała wykonana, bo jak sprawozdanie każe, nema widpowidnych sył technicznych. To je czystyj szkandal, szczo zadla braku sył technicznych tak ważni sprawy, czekajuczi 2 roky połahody, ne możut' buty połahodżeni. Se je nadzwyczajno żyznenna ricz, bo dotyczyt' ekonomicznoho stanu kraju.

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho je nadzwyczajno obszyrne i predstawlaje nam duże cikawi riczy, z kotrych dowidujemo sia o intenzywnij praci biura melioracyjnoho, odnacze na kożdim kroći wydymo abo brak sył technicznych, abo ignorowania uchwał sojmowych zi storony c. k. Prawytelstwa, specyjalno ministerstwa rilnyctwa.

Dywne se tym bilsze bo czułyśmo w tij Pałati z ust p. prezesa Koła polskogo Głąbińskoho i b. ministra Ekcelencyji Abrachamowycza, jak to ony starały sia u Widny dla dobra naszoho kraju, wydko szczo Koło polske zajmaje sia może riżnymy sprawamy politycznymy, ałe sprawamy ekonomicznymy za mało sia zajmaje, jesły take ignorowanie zi storony Prawytelstwa wydymo na kożdim kroci.

Koło polske aroguje sobi rolu wykluczno reprezentanta kraju wi wsich sprawach odnacze w sprawach ekonomicznych ne wydymo nijakoji dijalnosty abo duże mało.

Jeśm tojl hadky, szczo w takych sprawach ważnych reprezentacyja nasza ruska z pewnosteju iszłaby razom z polskoju i meni sia zdaje, szczo buwby jakijś na tim poły uspich.

Preliminar Wydiłu krajewoho na ciły melioracyjni na r. 1910 jest' dosyt' znacznyj, bo wynosyt 31,366.860 K. Odnacze taja kwota je za mała i treba jeju w dwoje pidwysszyty, ałe bez pomoczy centralnoho prawytelstwa niczoho ne osiahnemo pry braku hroszej, kolosalnoho deficytu naszoho budżetu.

Jeśm toji hadky, szczo w perszij miri treba dokoncze zreorganizuwaty biuro melioracyjne, treba znacznoho pidwysszenia sył technicznych i to w riżnych etatach toho biura, bo bez sył technicznych ne można prystupyty do wykonania robit melioracyjnych.

Jeśm toji hadky szczo na taku sprawu, jako melioracyju, zowsim ne należyt szczadyty hroszej, bo to je kapitał, kotryj duże krasno bude sia procentuwaty i pryczynyt sia ne łysz do ekonomicznoho dobrobutu ałe i do sanitarnoho.

Dalsze jest ważna dla nas sprawa drenowania hruntiw, ne łysz pańskych, ałe takoż salańskych. Se je nezwyczajno ważna ricz, bo hrunta selański sut u nas zwyczajno łycho położeni, mokri, majemo bez kińcia tołok i pasowysk, kotri zanymajut wełyczezni obszary a ne dajut żadnoji korysty.

I tak majemo w naprjami wid Lwowa ku Czerniwciam i Stryjowy wełyczezni prostory neużytkiw, łeżaczych odłohom.

Jest dokoncze potribne, szczoby Wydił krajewyj w tim zhladi daw popularne pouczenie hromadam, jaki sut' korysty z melioracyji i w jakyj sposib maje sia widbuwaty drenowanie hruntiw. O skilko meni widomo, hromady o tim ne majut wyobrażenia.

Pered 2 rokamy wydaw sprawdi Wydił krajewyj obiżnyk do Wydiłiw powitowych, odnacze toj obiżnyk łeżyt sobi w registraturi tak, szczo ani marszałky ani człony Wydiłiw powitowych, i człony rad powitowych ne majut zowsim wyobrażinia, o tim, szczo jest biuro melioracyjne i szczo sut w tij ciły fondy, szczo pry pomoczy krajewij i derżawnij może łychi hrunta zmeliorowaty.

I tak znaju, szczo u nas w radi powitowij kałuskij ni marszałok, ni żaden człen wydiłu powitowoho poniatia ne maje, szczo takyj obiżnyk wyjszow.

Doperwa jak ja zwernuw uwahu na toj obiżnyk wyszukano jeho i zrobłeno z neho użytok.

Otże meni sia zdaje szćzo je dokoncze potribno, szczoby takyj obiżnyk buw w sposib popularnyj napysanyj a dalsze obowiazajuczyj, szczoby wydiły powitowi powidomyty kożdu hromadu, szczo takyj a takyj fond je w Wydyli krajewim, szczo je także biuro, szczo hromady możut sia widnosyty, do Wydiłu krajewoho, szczo za se ne potreba płatyty i w zahali podaty usłowija, w jakyj sposib melioracyju sia perewodyt.

Ja stykajuczy sia z ludnosteju, znaju, szczo majże żadna hromada ne maje o tim najmenszoho wyobrażinia. Se je duże ważna ricz, bo do takoj riczy potreba hroszej i kożda hromada boit' sia kosztiw a znajemo szczo tut koszta sut minimalni dla hromad, bo na se prawytelstwo daje pewnu czast a reszta w formi pożyczky na kilkanajciat lit rozd'ilaje sia tak, szczo jesłyby nasze nasełenie dokładno znało o tim obiżnyku, o tim biuri melioracyjnim tołok i gruntiw i o sposobi, w jakyj sia se prowadyt, to z pewnosteju ne stałoby sia tak, jak sia stało szczo toj fond w roci 1908 i 1909 ne zistaw wyczerpanyj.

I koły własne taki fondy melioracyjni na drenowanie hromadskych gruntiw w inszych krajach wyczerpujut sia, i z roku na rik prawytelstwo daje szczoraz bilsze hroszej na tuju cil, to u nas wony sia ne wyczerpujut, tak szczo my ne możemo bilszych fondiw żadaty, bo z tamtoho roku fondy jeszcze ne sut wyczerpani.

Otże jeśm toj hadky, szczo takyj obiżnyk Wydiłu krajewoho powynen bu-

ty w sposib popularnyj napysanyj, wydanyj i wydiłam powitowym opublikowanyj z tym, szczoby Wydiły powitowi, selski hromady o tim pouczyły.

Ważna je takoż ricz pidnesena w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, szo do uchwały Sojmu z r. 1908 w sprawi asanacyi kraju. A imenno zapały tohdy rezolucji sojmowi, wzywajuczi Wydił krajewyj, szczoby zastanowyw się nad zaosmotreniem kraju w zdorowu wodu a dalsze podumaw nad kanalizacjeju osuszowaniu bahonnych gruntiw. Wydił krajewyj toju sprawoju sia zaniaw i nawit utworyw w tij ciły specjalne biuro, składajuczy sia na razi z 2 sył.

Jeśm toj hadky, szczo na tak wełyku ricz dwi syły techniczni to bezusłowno za mało.

Odnak jak czytajemo z toho sprawozdania Wydiłu krajewoho, okazało sia, szczo i ti dwi syły ne mało szczo robyty, bo mało buło zhołoszeń do toho biura. Se najlipsze piśla mojej hadky świdczyt, szczo własne w tak ważnij riczy jak asanacja kraju, de chodyt o kanalizacju naszych mistoczok i o zdorowu wodu, hromady ne buły należyto poinformowani, bo dumaju, szczo ne ma takoj hromady, kotraby sia ne udała po radu i pomicz, jesłyby ona znała szczo take a take biuro je w Wydili krajewim, szczo ono udilaje wsich rad i ewentualno wysyłaje inżynieriw na miscia.

Otże i w tij sprawi koneczno potreba, szczoby Wydił krajewyj obiżnykom powidomyw zwerchnosty hromadski i wydiły powitowi o takim biuri. Bo kożdyj z nas kotryj buw na prowincyi, po sełach i mistoczkach, mih wydity, jak tam łychi panujut usliwja sanitarni, jakyj tam brud i neczystiśt, kanalizacji nijakoj ne ma a w naślidok toho epidemii szkarlatyny i tyfusa, straszenno grasujut — a se wse dla toho, szczo ne ma nijakoj kanalizacji, ne ma dobroj wody, kernyci ne widpowidno budowani i w newidpowidnyj sposib czyszczeni i widpływiw na neczystosty ne ma.

Otże je w interesi kraju, szczoby mista i mistoczka ne łysz pouczyły, ale nawit wizwały do uporjadkowania sanitarnych widnosyn w hromadach. A zhadaju jeszcze za odnu ważnu ricz a imenno osuszenie bahon, kotri u nas stanowlat wełyki obszary i sut pryczynoju wsilakych chorib a osobenno malaryi, kotra to choroba nyszczyt lidnist' i pryczyniaje sia takoż do znacznoji smertelnosty u nas w kraju.

Otże se je takoż duże ważna dla nas sprawa i dumaju, szczo Wydił krajewyj nad nioju sia zastonowyt, bo se je w interesi ekonomicznim i sanitarnim naszoho kraju.

Dalsze muszu tut pidnesty, szczo na tak wełyke biuro, jak biuro melioracyjne kotre dijstno koneczne je potribne dla kraju, na ti roboty jaki sia majut dokonaty, je załedwo 92 sył technicznych. Ne dywno szczo w samych obstawynach ne mohły buty wykonani plany tak ważnych regulacyi jak np. Iworony i Hołohirky, i druhi uchwaleni melioracyjni roboty, za dla braku sył technicznych. Dla toho ja pozwalaju sobi w tij sprawi postawyty ślidujuczi rezolucji.

(*czyta*):

„1. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby w preliminarzu budżetowym już na rok 1911 uwzględnił pomnożenie sił technicznych melioracyjnych a w szczególności w etacie biura dla budowy wodociągów, zaopatrzenia ludności w zdrową wodę i kanalizacyi miast, miasteczek i gmin wiejskich.

2. Wzywa się Wydział krajowy do intenzywniejszego wykonania robót melioracyjnych w wschodniej Galicyi.

3. Wzywa się Wydział krajowy ażeby w popularny sposób pouczył zwierzchność i gminę o korzyściach i warunkach melioracyi gruntów chłopskich stok i pasowisk gminnych.

Marszałek. Podam przedewszystkiem te rezolucye do poparcia.

Kto popiera I-szą rezolucyę p. Kurowca, która opiewa:

(*czyta*):

1. „Wzywa się Wydział krajowy, ażeby w preliminarzu budżetowym na rok 1911 uwzględnił pomnożenie sił technicznych melioracyjnych a wszczególności w etacie biura dla budowy wodociągów, zaopatrzenia ludności w zdrową wodę i kanalizacyi miast, miasteczek i gmin wiejskich, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Druga rezulucja p. Kurowca opiewa:

(*czyta*):

2. „Wzywa się Wydział krajowy do intenzywniejszego wykonania robót melioracyjnych w wschodniej Galicyi.“

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest popartą.

Kto popiera III-cią rezolucyę p. Kurowca, która opiewa:

(*czyta*)

3. „Wzywa się Wydział krajowy, ażeby w popularny sposób pouczył zwierzchności gminne o korzyściach i warunkach melioracyj gruntów chłopskich, stok i pasowisk gminnych,“ zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Zanim udzielę głosu następnemu mowcy, proszę zdać spzawę ze skrutynium wyborów.

P. **Starowiejski.** Głosowało 92 posłów, absolutna większość 47, na członków komisyi reformy otrzymali po dziewięćdziesiąt dwa głosy pp. Jaworski, Krzeczunowicz, Wereszczyński.

Na zastępców członków komisyi reformy wyborczej otrzymali:

(*czyta*):

Zastępcy członków Komisyi reformy wyborczej:

Tertil zastępca Battagiii. Raciborski zast. Cieńskiego T.. St. H. Badeni zast. Jaworskiego, Adam zast. Głąbińskiego, Skołyszewski zast. Jampolskiego, Schnel zast. Jedrzejowicza Krynicki zast. Korola, Starowieyski zast. Laskowskiego, Kutowski zast. Lea, Kurowiec zast. Lewickiego, Sare zast. Loewensteina, Bandrowski zast. Maryewskiego, L. Cieński zast. Milewskiego, Horodyski zast. Krzeczunowicza, Styła zast. Myjaka, Makuch zast. Oleśnickiego, Halban zast. Paygerta, Piniński zast. Wereszczyńskiego, Marszałkowicz. zast. Sobolewskiego, Hupka zast. Stadnickiego, Wasung zast. Stapińskiego, Kraiński Winc. zast Starzyńskiego, Vivien zast. Urbańskiego, Jedynak zast. Witosa, Mycielski St. zast. Wodzickiego — po 92 głosów.

Marszałek Ci zatem posłowie zostali wybrani.

Głos ma p. Bojko.

P. **Bojko.** Wysoki Sejmie!

Nie da się zaprzeczyć, że jedna z przyczyn ubóstwa dawnej Polski był brak melioracyj; było to, że rzeki nie obwałowane, corocznie zalewały kraj nieszczęsny, pustosząc do reszty to, co ręka tatarska i szwedzka jeszcze zostawiła.

Stare kroniki kościelne, starzy nasi kronikarze pozostawili nam w swych pismach pamięć tych strasznych nieszczęść, jakie spadały kilka razy nieraz do roku na nadbrzeżne okolice. Mając też to na oku, jakkolwiek w trydnych warunkach znajdowało się ówczesne społeczeństwo polskie, starało sie większe rzeki obwałowywać a między innymi mam sobie za święty obowiazek podnieść tutaj z uznaniem zasługi naszego Króla Chłopków, Kazimierza Wielkiego; Wielki ten król, widząc jakie Wisła zniszczenia wyrabia w okolicach nadwiślańskich, kazał budować wielkim nakładem wały, które do niedawna jeszcze nieraz oddawały pewne usługi okolicom nadbrzeżnym, a które lud do dziś dnia mianem jego wałami Kazimierzowskimi nazywa.

Dzieło to pielęgnował i dotąd troskliwie pielęgnuje tak Wydział krajowy jak i władze polityczne i trzeba przyznać, że dzisiaj pod tym względem chwała Bogu, mamy zupełne inne stosunki. Prawda, że tych włościan, których grunta przytykały do Wisły, albo do Dunajca, wogóle do rzek, bardzo zręcznie mądrzejsi i wielowładniejsi odsunęli od koryta wody i udaremniono im korzystanie z wikliny nadbrzeżnej i tp. dobrodziejstw.

Dzisiaj naturalnie i ci, którzy to chłopom niegdyś zrobili tak samo są odsunięci od brzegów rzek i tego samego losu doznali przedtem ci chłopi.

Zabierając głos przy tem przedmiocie chcę zwrócić uwagę na 2 rzeczy. Chciałbym mianowicie, ażeby sypiąc nowe wały uwzględniano więcej prawa tych właścicieli, których grunta przytykają do starego wału, ażeby przecież oni nie byli całkiem pokrzywdzeni, ażeby wykupując te wały na rzecz innej władzy, uwzględniano więcej dotychczasowe prawa właścicieli dotychczasowych.

Mam tego bardzo jaskrawy przykład na 2 włościanach powiatu dąbrowskiego, których petycye komisya poleca do zbadania i możliwego uwzględnienia. Mam tu na myśli sprawę Jana i Maryi Adamczyków w Słupcu, oraz Antoniego, Jana i Maryi Adamczyków w Mianowie, którzy proszą o podwyższenie wynagrodzenia za stare wały nadwiślańskie, które im zabrano.

Miałem papiery dotyczące w ręku i jestem przekonany, że stałaby się im

wielka krzywda, gdyby byli od używania wałów odsunięci, które nie w dobrej wierze, ale na podstawie aktu notaryalnego od właściciela pierwotnego nabyli, tem więcej, że ten pas wału zajmuje przestrzeń niezwykle długi. I dlatego popieram tę sprawę i proszę, ażeby Wysoki Wydział krajowy sprawę tę nie tylko zbadał, ale i uwzględnił.

A teraz idę dalej do innej bolączki. Jeśli się kanalizuje rozmaite niższe grunta i sprowadza się wszystkie okoliczne wody do wspólnego koryta, trzebaby koniecznie aby okolice ujścia tych kanałów były koniecznie odpowiedniemi wałami obwarowane.

Dzisiaj jest tak.

Ci, którym grunta osuszono, którzy mieszkają dalej od ujścia kanału, ciesząc się, że wody nie mają na swoich gruntach, a ci, którzy mieszkają przy tem ujściu muszą niejako te wody chyba wypić I to, co dla jednych staje się wielkiem szczęściem, dla drugich jest wielkiem nieszczęściem.

Chcę jeszcze jedną sprawę poruszyć. Według ustawy z 3 stycznia 1903 karze się tych, którzyby uszkodzili pewne objekty grzywną od 1 K do 300 K, co uważam zupełnie naturalne, bo gdyby tych rzeczy nie bronić, to z czasem te roboty z takim kosztem przeprowadzone, mogłyby być skazane na zniszczenie.

I ta kara ostatecznie mnie nie przeraża, ale mnie przeraża coś innego. Są bowiem takie wypadki, że osobnik, który zrobił szkodę, powiedzmy na 10 K, to musi zapłacić 50 albo 80 K. Dlaczego? Dlatego, że do szacowania sprowadza się różne komisye i komisarzy, a koszta podróży tych Panów, którzy na miejsce przyjeżdżają 5 razy tyle i więcej wynoszą, co sama kara.

W tym kierunku postawiłbym rezolucyę następującą, ażeby to możliwie było usunięte.

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przy dochodzeniach karnych w sprawie przekroczeń wodnych, nie delegował na miejsce przekroczenia komisarzy c. k. Starostwa ale żeby do oceniania ewentualnych szkód powoływani byli zaprzysiężeni taksatorowie sąsiednej gminy, a na podstawie tych orzeczeń merytoryczne załatwienie tych spraw, odbywało się w siedzibie c. k. Starostwa“.

Ja skończyłem.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoki Sejmie!

Już w roku zeszłym, korzystając ze sprawozdania o melioracyach, zwróciłem uwagę Wysokiej Izby, że do projektu odnoszącego się do zabezpieczenia Krakowa, Podgórza i okolicy od powodzi, należałoby również dołączyć projekt obwałowania rzeki Wilgi. O ile projekta powyższe zostały już prawie wykonane odnośnie do Rudawy, bo została już obwałowana, o ile odnoszą się do Wisły, to władze rządowe czynią już kroki przygotowawcze i jest nadzieja, że jak lewy brzeg w roku przyszłym obwałują, to odnośnie do Wilgi zupełnie o tem zapomniano.

Wilga, rzeka górska, wzbiera ogromnie szybko w czasie ulewnych deszczów i okoliczne miejscowości Ludwinów, Zakrzówek i t. d., zostają podwójnie zalane przez Wilgę, która wzbiera prędzej niż Wisła, a następnie wskutek podnoszenia się Wisły, wody jej cofają się do Wilgi i znów cała połać okolicy zostaje zalaną.

Jeżeli zwróciłem uwagę, że Wilga przebiega przez wsie Łagiewniki, Borek, Kapelanka, Ludwinek i miasto Podgórze to możecie sobie wyobrazić, jakie szkody wyrządza. W miejscowościach tych są już dziesiątki fabryk istnieją z milionowemi inwestycyami, że wspomnę tylko o fabryce sody, fabryce sztucznych nawozów i dziesiętkach cegielni itd. I tak przed kilku laty fabryki te olbrzymie poniosły szkody.

Słusznem by było, ażeby Rząd, który przystępuje obecnie do zabezpieczenia tak lewego jak prawego brzegu Wisły, wziął także pod uwagę przestrzenie aż do wsi Łagiewniki — inaczej bowiem zabezpieczenie prawego brzegu Wisły dla okolicy nie będzie dostatecznem, ponieważ woda z Wilgi musi zalać znaczne przestrzenie i stworzy jedno wielkie jezioro.

W tym kierunku pozwalam sobie postawić rezolucyę następującą:

(*Czyta*).

„Wzywa się c. k. Rząd, aby projektem obejmującym obwałowanie prawego brzegu Wisły od pieców wapiennych do Podgarza, objął również obwałowanie Wilgi od jej ujścia wstecz“.

Przy tej sposobności muszę zareagować na przemówienie p. Kurowca w

sprawie zabezpieczenia dobrej wody. O ile W. Izba uchwaliła w roku zeszłym, ażeby Wydział krajowy dołożył wszelkich sił, iżby pobudowano odpowiednie studnie w kraju — o tyle Rząd robi utrudnienia, ażeby w wielkich miastach wody zdrowej nie wprowadzano.

Ustawy, uchwalane przez W. Izbę w sprawach wodociągowych zwykle cofane bywają przez Rząd, który domaga się od miast, ażeby nie zaciągały długotrwałych pożyczek na wodociągi, a powtóre, ażeby dla budynków i gmachów rządowych oraz koszar wojskowych dostarczały wody bezpłatnie.

Warunek ten jest odstraszającym dla miast. Skoro się nwzględni, że koszary, a szczególnie koszary kawaleryi, potrzebują bardzo wiele wody, to nie znajdzie się chyba żadne miasto w Galicyi, któreby chciało w tych warunkach wodociągi u siebie zaprowadzić.

I tu zwrócę uwagę Wydziału krajowego ażeby zechciał szefów odnośnych ministerstw poinformować, że miasta nasze nie znajdują się w tak lukratywnych stosuukach, ażeby mogły sobie na ten luksus pozwolić — iżby władzom wojskowym bezpłatnie wody dostarczyły.

Skończyłem.

P. **Witos.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Witos ma głos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Czytając sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. o melioracyach, musi się wyrazić prawdziwe zadowolenie, że sprawa ta tak ważna w dość szybkiem postępuje tempie.

Jednak to zamało jeśli bowiem dziś zdarzy się w niektórych powiatach przejeżdżać nietylko gościńcami ale i drożynami polnemi przez grunta włościańskie to widzi się na nich niesłychanie nikłe zboże, mchy i różne porosty, rosnące zwykle na gruntach podmokłych o dzikiej kulturze. Gmin takich w wielu powiatach jest jeszcze bardzo wiele, a w niektórych powiatach przewa'ają.

Osuszenie ich dotąd nie przyszło do skutku, a to z różnych powodów.

Jedną z przeszkód są nasze urzędy administracyjne: starostwe. Mogę tu jako przykład przytoczyć gminę Skrzyszów w powiecie tarnowskim, obejmującą 2000 hektarów, w sąsiedztwie miasta Tarnowa, która od 3 lat czyni starania o zawiązanie spółki celem zdrenowania gruntów.

Jeżeli widzimy błogie skutki zdrenowanych i zmeliorowanych gruntów, to przychodzimy do przekonania, na jakie szkody narażeni są mieszkańcy, jeśli starostwo pozwala, ażeby ich grunta, czekające na zdrenowanie leżały odłogiem, pomimo kilkakrotnej interwencyi marszałka powiatu, księdza Żygulińskiego i łażenie bezustanne interesowanych do Starostwa.

Jeżeli zaprzeczyć się nie da że w niektórych okolicach jest niechęć włościaństwa do melioracyi gruntów, jeżeli trafiają się wypadki, że włościaństwo samo, niebaczne na własną szkodę czyni trudności — to możnaby to usprawiedliwić nieświadomością rzeczy; ale jeżeli władza administracyjna, starostwo odwleka rzecz, która już dawno zrobioną być powinna i przyczynia się do tego, że tysiące morgów ziemi urodzajnej leży odłogiem — tego chyba usprawiedliwić nie można.

Nie ulega wątpliwości, że w kraju naszym, mającym jeszcze ogromne obszary nieużytków, które nie byłyby nieużytkami, gdyby je osuszono, przez co podniosłaby się wydatność gruntów, chów bydła, mleczarstwo i wszelkie inne gałęzie gospodarstwa.

Jeżeli dziś przeważna część ludności uboższej wyjeżdża z kraju z braku chleba — to spytać się godzi ileby to rąk mogło znaleźć zajęcie przy melioracyach a nie pracować dla obcych, przez co nietylko nie przynoszą krajowi pożytku, ale przeciwnie szkodę, bo emigranci przynoszą demoralizacyę, która zaprzeczyć się nie da, coraz bardziej się szerzy.

Być może, że zawinili i ci, którzy jeżdżąc w kraje więcej kulturalne, nie przywieźli stamtąd tego, co jest dodatnie, ale przywieźli złe i ujemne.

Jednak to trudno, przysłowie mówi: syty głodnego nie rozumie — a ci co pojechali głodnymi być musieli.

W ubiegłym roku na wniosek komisyi wodnej powzięła Wys. Izba uchwałę co do niektórych wskazań przy regulacyach rzek. Idzie mi tu o sprawę sporadyczną w tem wypadku, ale ważną, tem bardziej, że kierownictwo regulacyi postąpiło tak, jak mu się podobało.

Jak wspomina sprawozdanie komisyi wodnej z roku 1908 istniały od niepamiętnych czasów młyny pływaki w liczbie około 30, które daw ły właścicielom tychże utrzymanie a okolicę zaopatrywały w tanie mlewo.

Wysoki Sejm mając to na względzie powziął uchwałę, ażeby kierownictwo regulacyi rzeki Dunajca, o ile to będzie możliwe zatrzymywało te młyny, jeżeli się zaś okaże potrzeba, żeby te młyny ztamtąd usunąć, odpowiednio właścicieli tych młynów wynagrodzić. Stało się jednak zupełnie co innego. Uchwała Wysokiego Sejmu pozostała uchwałą zapisaną w stenogramach, ale nie wykonaną. Kierownictwo regulacyi rzeki Dunajca, środkami, które tu można nazwać niemoralnemi, bo straszeniem żandarmami, wymusiło zrzeczenie się swoich praw jako właścicieli dotyczących młynów i wyznaczyło tak drobną zapłatę, ktora w żadnym stosunku do poniesionych strat i kosztów stać nie może. Wypłacono im bowiem po 400 zł. czyli 800 K za młyn, którego budowa nie dawno uskuteczniona 1000 zł. kosztowała. Obecnie znajduje się tych młynów jeszcze 3, a było 30. I tej reszcie grozi coś podobnego.

Wysoki Sejm poszedł w jednym kierunku kierownictwa regulacyi. widząc się wyższym idzie w innym, bo nie tylko że skrzywdzili właścicieli młynów, ale i te ostatnie 3 młyny chce się wyrugować i okolica zdana będzie na pastwę losu, bo nie przygotowana ludność nie postawiła sobie innych młynów, dlatego pozostanie ogołoconą z młynów, a właściciele którzy się z tego utrzymywali, zostaną tak jak poprzedni skrzywdzeni.

W tym wypadku stała się krzywda i tym ludziom i okolicy. Proszę Panów, jeżeli dziś czytając to sprawozdanie przychodzi się do przekonania, że postępujemy, to jabym musiał jeszcze żal wyrazić, że w tym nadmiarze roboty, na tych obszarach, które dziś potrzebują miliracyi, postęp ten jest zanadto mały.

Trzeba przyznać p. Kędziorowi, że sprawę popchnął naprzód i trzeba się spodziewać, że ją popchnie jeszcze więcej. Gdy jednak dziś weźniemy na uwagę te straty, które właściciele gruntów muszą ponieść, mianowicie straty w chudobie, chlebie i zarobkach, to sądzę że Wysoki Sejm uzna to za potrzebne, aby melioracye prowadzono w jak najszybszym tempie. Dlatego też żądaniem nie mojem osobistem, ale żądaniem całego ogółu włościan dziś przekonanych o tem że jeżeli chce się mieć grunt odwodniony, to potrzeba przedewszystkiem zrobić miejsce tej wodzie, przekonali się o tem że dziś nie da się wodę sprowadzić balonami, ale tymi gruntami, na których się znajduje.

Że p. Radca Kędzier nie będzie miał do zanotowania faktów ażeby ludność włościańska kładła się pokotem i nie dopuszczała do roboty, ale sprawy stają przeciwnie. Dziś zgłoszona jest cała masa, która obraca się jednak w kredytach przez Sejm przyznanych, nie można im zadość uczynić, dlatego mój apel byłby taki, ażeby w tym kierunku zrobić jak najwięcej i najprędzej, bo każda stracona chwila czasu przynosi szkodę nieobliczoną.

Marszałek. Głos ma p. Pawlewski.

P. **Pawlewski.** Wysoki Sejmie!

Przyłączam się do tych zgłoszeń moich kolegów którzy wyrażają uznanie Wydziałowi krajowemu, a względnie odpowiedniemu departamentowi za prowadzenie tych robót technicznych. Również ja wyrażam podziękowanie i komisyi gospodarstwa krajowego, która ten referat o melioracyach nam tu przedstawiła. Jednak z powodu sprawozdania tej komisyi, głównie z powodu jednego punktu a może 2 i 3 ośmieliłem się zabrać głos.

Mianowicie w sprawozdaniu tem jest wzmianka, że grunta nadbrzeżne zostają zanieczyszczone ropą i pod tym względem jest wzmianka o tyśmienicy, koło Borysławia, Drohobycza. Ja sam wielokrotnie te stosunki widziałem i mogę powiedzieć, że jest to do pewnego stopnia węzeł gordyjski, który nas trapi od kilkunastu lat, a dotychczas nie rozwiązany.

JE. Namiestnik w zeszłym roku zwołał w tym celu specyalną ankietę, powzięto szereg uchwał, jednakowoż rezultatu namacalnego nie ma w tym kierunku. A być może, że nawet do pewnego stopnia te stosunki w skutek postawienia odbenzyniarni i innyk fabryk jeszcze do pewnego stopnia się pogorszą.

Ja o tem punkcie tylko nawiasem wspominam o melioracyach torfowisk, chociaż to jest kwestyą bardzo ważną. Jednakowoż stosunki finansowe i obsady tego departamentu, dotychczas nie pozwalały na większe rozpoczęcie robót, w tym kierunku. Ja głównie zapisałem się do głosu do punktu zaznaczonego w sprawozdaniu komisyi, gdzie powiedziano, że

(*czyta*):

W obec braku rurek drenowych z uznaniem podnieść trzeba, że 54 pras

ręcznych, a 4 z popędem parowym oddanych jest interesantom.

Otóż to jest fakt, który może nas w zdumienie wprowadzić. Cała północna połowa kraju i środkowa aż do Podgórza ma na wierzchu prawie wszędzie glinę. Tymsamem dachówek, cegieł i rurek drenowych. I mnie było to wiadomem i sprawozdanie to potwierdza, że już obecnie do naszego kraju rurki drenowe są całymi wagonami z obcych krajów sprawadzane. Dlaczego to się dzieje? Dlatego, że nasze materyały krajowe są dotychczas nie dostatecznie badane. Istnieje w tym kierunku ta stacya ceramiczna, ale w stosunkach, gdzie praca prawie nie możliwa, a teraz ten lokal jest ostatecznie do niemożliwości ściśnięty i w krótkim czasie ta stacye znajdzie sie bez dachu, a nie można dla tej stacyi dać prywatnego budynku, bo wymaga specyalnych urządzeń i kominów. Pod tym względem apeluję do komisyi budżetowej, do której ten wniosek był odesłany, ażeby tę sprawę załatwić.

Brak rurek drenowych. pochodzi i z innych powodów. Mianowicie nasze cegielnie pomimo, że w zachodnej cześci kraju jest ich bardzo wiele, nawet w środkowej i wschodniej części jednakowoż rurki drenowe uważają jako materyał dodatni i niektóre cegielnie wcale nie fabrykują, a niektóre 3%, 8% ogólnej produkcyi. W skutek tego uważają za produkt dodatkowy przy wypalaniu powierzchni między cegłami. To powoduje brak dla tych robót melioracyjnych osuszania i drenowania. Pochodzi to także ztąd, że założono na postawie badań stacyi ceramicznej w kraju może kilkanaście fabryk rurek drenowych, ale to są małe składy przeznaczone dla małych okręgów.

Otóż jeżeli w danym okręgu została już pewna ilość rurek drenowych dla danej okolicy wyrobiona, to taki przestaje funkcyonować i to naturalnie powoduje dalszy brak rurek.

Wiadomo mi, że obecnie nowo zawiązany Bank melioracyjny dąży do tego. aby wyrobić materyał gliniany i piaskowy, w tym celu zamierza wybudować bądź to jedną większą jabrykę bądź kilka mniejszych zakładów, ale przychodzi to akuratnie w tej chwili kiedy właśnie stacya ceramiczna przestaje funkcyonować.

Brak tych rurek pochodzi także i z tego powodu, że krajowa komisya przemysłowa nie subwencyonuje wogóle cegielń, gdy tymczasem przemysły inne n. p. wyroby cukierków, karmelków cieszą się większymi względami komisyi przemysłowej.

Mojem zdaniem cegielnictwo, a w szczególności dział wyrobu rurek drenowych zasługiwałyby na większą opiekę a subwencye dla cegielń powinny być udzielane głównie z tem zastrzeżeniem, że wyrabiać mają rurki drenarskie w większej ilości.

Gdy biuro melieracyjne w istniejących dziś cegielniach wcześnie zamawiało odpowiednią ilość rurek, można by mojem zdaniem zepobiedz sprowadzeniu materyału obcego. Te uwagi chciałem tu poczynić, rezulucyi żadnej nie stawiam a dla departamentu melioracyjnego i dla komisyi za sprawozdanie tylko uznanie mogę wyrazić.

(*Brawo!*).

Marszałek. Głos ma p. **Sodomora.**

P. **Sodomora.** Wysokyj Sojme!

Koły tilko prychodyt na porjadok dnewnyj Wysokoho Sojmu sprawa melioracji pidnosiat sia hołosy w tij Pałati, szczo rilnycze nasełenie naszoho kraju duże łehko ważyt sobi sprawu poprawy hruntiw czerez drenowanie i osuszanie mokrych hruntiw — szczo rilnycze nasełenie naszoho kraju ne zdaje sobi sprawy z korystej jaki prynosyt meljoracja, bo mymo tych znacznych pożyczok z foudiw derżawnych i krajewych, nasze selaństwo za mało interesuje się sprawamy melioracji i duże ridko staraje sia poprawyty swoi moczarowati hrunta.

I dlatoho mynuwszoj osinnoj sesji sojmowoj koły na porjadku dnewnym Sojmu buło sprawozdanie komisyi hospodarstwa krajewoho i wnesku p. Kendziora w sprawi dotacyi fonda zapomohowoho na osuszenie selańskych hruntiw, i oden selańskyj posoł postawyw wnesok, szczoby dotaciju pidwyższyty z 200.000 K. na 300.000 K, sprawozdatel komisyi p. Gorajskyj sprotywyw sia tomu, każuczy, szczo i 200.000 K se suma dowoli wystarczajucza na taki pidmohy, tym bilsze, szczo nasze selaństwo do teper duże mało interesuje sia sprawoju melioracji, a zarazom wyskazaw p. Gorajskyj bażanie, szczoby selany nabrały bilsze ochoty do poprawy swoich hruntiw czerez melioracju.

I jak tohdy z ust p. Gorajskoho tak i neraz peredtym czułyśmo tut w Sojmi

wyskazuwani bażania, szczoby meży selaństwom popularyzowaty ideju melioracji za poserednyctwom prasy, wykładiw instruktoramy i wandriwnych uczyteliw, i t. d., bo czerez takie popularyzowanie idei melioracji pidnesłob sia u selaństwa ochotu a złomyłob sia nechit do wsiakych nowoczasnych ulipszeń w obłasty rilnoho hospodarstwa a wślid za tym pidnis by sia dobrobyt naszoho selaństwa a takoz bohactwo ciłoho kraju.

Szczo ono tak wprawdi jest, szczo selaństwo nasze za mało interesuje sia sprawoju melioracji, se ne dast sia zapereczyty.

Odnak meni sia zdaje, szczo do spopularyzowania idei melioracji, do rozbudżenia ochoty meży naszym silskym narodom do uprawłenia swoich hruntiw czerez melioracju, może w najbilszij miri pryczynytyś krajewyj Wydił — biuro melieracyjne.

I koły tut w Sojmi pad'kaje sia, szczo nasz selanyn ne bohato interesuje sia sprawoju melioracji, to zdawałob sia szczo na kożde proszenie selan o pomicz w zamirenoj melioracji, krajewyj Wydił rado pospiszyt z pomoczeju tym bidnym selanam, kotri ne raz z bołem sercia dywlat sia, jak na ich sinożatiach a czasom i na ornych polach dyki kaczky pływajut'.

Tymczasom na żal treba skazaty, szczo tak ne dije sia.

Na dokaz toho pozwolu sobi nawesty de jaki fakty.

W powiti pidhajeckim kotryj maju cześt tut w Wysokim Sojmi zastupaty, do teper perewedeno meljoracuju łysz w odnoj hromadi, Bohadkiwci, dijało sia to szcze w rokach 90-tych.

Teper ta hromada Bohatkiwci śwityt prymirom dla ciłoj okołyci, bo hrunta kołyś moczarowati poprawyły sia do ne piznania.

Ałe skilko kłopotiw mała hromada nim dowela diło do kińcia!

Skilko deputacji musiło sia wysyłaty do krajewoho Wydiłu, tohoby ne spysaw i na wołowij szkiri.

Poślidnymy rokamy 3 hromady pidhajeckoho powita wnesły do Wydiłu krajewoho proszenie o pomicz w namirenoj melioracyji.

Jak se proszenie połahodżeni, proszu posłuchaty.

Hromada Nowosiłka wnesła do Wydiłu krajewoho proszeuie jeszcze w roku 1907.

Na wesnu r. 1908 pryjichaw do Nowosiłki inżynier biura melioracyjnoho p. Rübenbauer, zrobyw tam swoi sposterezenia, hromada dała mu potribni mapy hruntiw i na tim koneć.

W r. 1908 w czasi perszoj sesji toho Sojmu ja zapytaw p. Dyrektora Keńdziora koły rozpocznut sia roboty na moczarowatych obołoniach Mowosiłky. Tohdy p. Dyrektor Kendzior skazaw meni, szczo czerez zymu biuro wyrobyt plany a z wesnoju rozpocznut sia roboty znaczyt z wesnoju 1909 r.

Ciłyj rik 1909 mynuw a hromada darmo czekała ne łysz na tii roboty ałe choczby na jaku zwistku z biura melioracyjnoho.

W czasi sehoriczuoj debaty budżetowoj, koły p. Kendzior widpyraw zamity pidneseni p. Staruchom w sprawi melioracyji zahadaw ja tak mymochodom pryhadaw p. Kendziorowy szczo sia dije z sprawoju osuszenia moczar w Nowosiłkach.

Na se widpowiw meni p. Kendzior po paru dniach, szczo nowosiłecki obołonia ne możut buty nijak osuszeni, bo perepenoju stoit tam staw, kotryj treba peredowsim spustyty a potom doperwa można bude prystupyty do robit meljoracyjnych.

Ja i hromada Nowosiłki pryniałyśmo do widomosty zajawu p. Kendziora, ałe pozwolu sobi zapytaty, czy ne można było daty hromadi Nowosiłki widpowid jesły wże ne w r. 1907 to wże po dochodżeniach bodaj w r. 1908. Koły toj p. inżynier buw na miscy, toż preciń mih wyd'ity toj staw i pryjty do perekonania, szczo staw bude pereponoju do wsiłakich robit meljoracyjnych.

Toż można było selanam daty widpowid zaraz w perszim roci, a ne kazaty im na widpowid czekaty try roky.

W r. 1908 moja własna hromada Benewa i pobłyśka hromada Sosniw wnesły zhołoszenie o pomicz w namirenoj meljoracji.

Ti hromady mały spilni sinożatia w kotrych je znaczna czaśt ornych hruntiw. Koły trafyło sia lito pohidne i posuszne, to hromadiany mały krasni sina i zbiża a koły wremia mokre to nema niczo, zbiża powymakajut a tam de sino roste, tam pływajut dyki kaczky. Ponadto maje hromada Benewa pola pry potoku, kotri nadajut sia duże do uprawy ka-

pusty i dawnijsze tam kapustu uprawlały na wełyku skalu i selany mały znacznyj dochid.

W r. 1905 właśtytel dibr Strusiw graf Gołuchowskyj perewiw melioracju w swoich hruntach mežujuczych z Benewoju pustyw wodu w toj potik meży hrunty benewski, a poneże potik toj ne maje spadu do riki Strypy, to ti pola, z kotrych selane Benewa mały znaczni dochody, zistały tak zabahneni, szczo mymo wełykoho nakładu praci, mymo szczoricznoho znawożuwania, ne majut z nych selany nijakoho chisna.

Wydżuczy taki materyjalni straty sponukaw ja hromadian Benewy i Sosnowa, szczoby wnesły proszenia do Wydiłu krajewoho o pomicz, zhladno o perewedenie meljoracyji; ony wnesły taki proszenia wraz z uchwałamy Rad hromadskich, kotri buły zatwerdżeni Wydiłamy powitowymy, wsio tak jak potreba, wnesły ti proszenia jeszcze w maju a do teper ne distały nijakoji zwistkoji.

Mynuwszoji sesji znow ja zapytuwaw p. Kędziora czy i koły bude sia szczoś robyty w sprawi meljoracyji hruntiw Benowy i Sosnowa i p. Keńdzior skazaw meni wse łaskawijsze, szczoby zwerchnosty tych hromad pukały w tij sprawi do Wydiłu krajewoho a pered kilku dniamy skazaw meni, szczo aż na druhyj rik bude sia w tij sprawi potribni dochodżenia robyty.

(P. **Kędzior**. W tym roku w 1910-tym.)

Otże beru p. Dyrektora za słowo, budemo baczyty, jak ono z toju sprawoju zrobyt sia.

Ot se dokaz jak Wydił krajewyj połahodżuje proszenia selan o pomicz w sprawach meljoracyji.

(P. **T. Staruch**. Bo meljoruje sia pański hrunta.)

Natomist krajewe biuro meljoracyjne prykładaje ruku do takych robit, kotri ne łysz ne prynosiat selanam chisna, ałe prosto wełyczezni szkody!

Dla prymiru nawedu fakt, szczo w Wyśniowczyku, w powiti pidhajeckim pered kilku litamy właśtytel obszaru dwirskoho Osuchowski bez powidomłenia i bez dozwołu właśty politycznoji spustyw staw, perebudowaw staryj młyn na turbinowyj, kotryj takoż bez dozwołu politycznoji właśty pustyw w ruch i pry pomoczy krajewoho biura meljoracyjnoho perewiw osuszenie stawyska. Hromada z toho prywodu zistała narażena na wsiłaki prykrosty i nedohody, hospodari meszkajuczi pry stawi zistały pozbawłeni prawa służebnosty z wody, bo na osuszenim stawysku p. Osuchowskij zasadyw kapustu i buraky, otże zaper prystup do wody hromadianam.

Ciła hromada stratyła misce pijła dla chudoby, i zajizd wozamy po wodu konecznyj w razi pożaru w seli.

Suprotyw toho wnesła hromada riszuczyj protest do statostwa protyw bezprawnomu spuszczeniu i osuszeniu stawu p. Osuchowskim, ałe starostwo w Pidhajciach protestu ne uzhladnyło, natomist uzhladnyło druhyj protest hromady ck. Namistnyctwo, bo zarjadyło potribni dochodżenia na miscy, kotri wprawdi perewedeno, ałe chisna z nych nema i nyni i selane terplat wełyczezni szkody. A do toho naślidok chybnoji melioracyji pro kotru zhaduje sia nawit w tych dokumentach kompetentnych właśtej, — woda wyrwała sluzu, kotra teper maje sia budowaty kosztom dorohowoho fondu. Naślidok toji ciłoji historyji je takij, szczo wijt Wisniowczyka, kotryj obstawaw za hromadoju i robyw protesty itd. w oboroni hromady, musiw zrezygnuwaty, bo starostwo oczywydno sponukane szcze Wydiłom powitowym pidhajeckem hrozyło jemu suspenzjeju niby za jakiś neprawylnosty i nadużytia, kotri pochodiat z czasiw jeho poperednych.

(P. **T. Staruch**. Tak se je, naj sia chłop z panom ne zaczyplaje.)

To ne buw chłop, to buw notar, ałe chłopskyj syn!...

Otże proszu teper sudyty, czy taka dbajływist krajewoho biura melioracyjnoho o interesy selaństwa pryczyniaje sia do spopularyzowania sprawy meljoracyji miż selaństwom?

Takie powedenie Wydiłu krajewoho widrażuje, zneochoczuje naszych selan do osuszuwania swoich moczarowatych hruntiw a tam samym do wsiakoji postupowoji hospodarky.

Kołysz krajewyj Wydił i biuro meljoracyjne chocze sprawdi szczyro pomoczy selaństwu, to nechaj trocha szczyrijsze i skorsze załahodżuje proszenia ich w sprawach meljoracyjnych a tohdy skorsze spopularyzuwaty bude można sprawy meljoracyjni miż selaństwom i poprawyty

chopski hrunta w kraju a tohdy spownyt Wydił krajewyj i biuro meljoracyjne swoju wysoku zadaczu.

Wże w czasi sehoricznoji debaty budżetowoji czuwjem z ust p. Kędziora szczo w sprawi meljoracyji chłopskich hruntiw ne robyt sia w Wydili krajewim i w biuri meljoracyjnim wyimkiw i nijakych trudnostej i szczo nema tam nijakych storonnyczych zhladiw.

My duże rado chotiłyb wiryty tym zajawam, odnak ti fakty, kotri dijut sia pered naszymy oczyma, każut nam widnosytyś do Wydiłu krajewoho i do biura meljoracyjnoho nedowirczywo i sumniwatyś o szczyrosty tych zajaw, szczyrych niby na oko, bo baczymo, szczo w osuszuwaniu chłopskich hruntiw w Wydili krajewim szczo inszoho howoryt a ciłkom szczo inszoho robyt sia.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk**: Wysokyj Sojme!

Nakoły perehladajemo se sprawozdanie Wydiłu krajewoho to pobaczymo szczo duże wełyku czast wsich wydatkiw na budowy wodni zabyraje wprawdi za chidna Hałyczyna a w nij najbilsze hroszej wydaje sia na regulacju i obwałowanie Wysły i jeji dopływiw.

Terytorjalno je zachidna Hałyczyna ledwo $^1/_3$ czastynoju Hałyczyny, otże i wydatki powynni buty tak stosunkowo do toho terytorjalnoho rozmiru a osobływo iz wzhladu, szczo elementarnych neszczast nema bilsze u zachidnij Hałyczyni jak u wschidnij.

Riky i potoky schidno-hałycki roblat straszenni szkody i spustoszenia na miliony, łomlat berehy zasijani zbiżem ta zabyrajuczy żnywo i chaty chłopam ruskim.

Ałe to wsio niczoho ne obchodyt Sojmu, Sojm ne żuryt sia, bo to chłop tratyt a ne pan.

Chotiaj w zahali kraj je zubożałyj, obdertyj, de nużda na predniwku zahladaje majże do kożdoj chaty, to bajdużno, Sojm ne żuryt sia tym.

Odnak ne maju namiru skazaty szczoby u schidnij Hałyczyni nihde ne zrobłeno niczoho i ne zabudowano potokiw hirskich.

Protywno, ta robota wykonujet sia ałe duża duże pomału, łycho i ne widpowidno.

Ałe koły chodyt o zabezpeczenie ne chłopskich hruntiw ałe pańskich, ta robota wykonuje sia duże pylno i akuratno tak szczo publycznym horoszem wykonuje sia u nas robota dla wyhody prywatnych osib, kotru to robotu ony swoim kosztom powynni zrobyty.

Prymiriw na se możnaby nawesty duże bohato jak naprymir Ispas w Starosambirszczyni kudy i jak zabudowano hr. Kozickomu potoky na jiho podwirju i na jeho polach.

Roboty wodni na rikach shidnoji Hałyczyny widbuwajut sia duże nedołuho i szczo w liti zrobyt sia to w czasi poweny woda zabere i znyszczyt tak szczo tu marnowanie hrosza publycznoho je bezmirne. Najstrasznijsze wyhladajut budowli wodni na Dnistri, bo tut pry budowach zasypajut kaminem rusło Dnistra tak szczo w czasi poweny woda ne maje hde mistyty sia i robyt na polach wełyki spustoszenia bilszi jak pered regulacjeju. Koły prymirom inżyniery łyszajut szyrokist rusła dnistrowoho do pewnoji szyryny, to po jakimś czasi perekonujut sia, szczo szyryna w inszym miscy za mała a w inszym za szyroka i prychodyt nakaz, szczoby szyryny rusła abo zwużyty abo rozszyryty.

Moji Panowe! do czohoż zabawka taka kosztowna? Na szczo buło wydawaty miljony na zmirenie rusła dnistrowoho, szczoby doperwa perekonaty sia szczo wsia ta robota zowsim nezdała.

Taku komediju regulacyjnu my mały czest ohladaty pid Jezupolem, a naślidok toi komedji je dla selan obtiażajuczyj: chłopowy poślidnyj kawałok pola woda zabyraje nawit w takich miscach, hde dawnijsze woda ne załywała.

Skazawszy prawdu to wodni roboty prynosiat chosen ne krajewy ne horożanam meszkajuczym ponad wodoju, wykluczno łysze zapewniajut wełyki korysty pidpryjemciam faszyn i komenia. Ti dostawci oderżujut wełyki zyski ne za dostawu dobroho towaru a tilko czerez oszustwo, wyzysk, i pidkupstwo.

Znani nam fakty taki, szczo prymirom odnu i tu samu kupu kaminia prodajut żydy i dwa raziw. Do toho wsioho berut do regulacji Dnistra kamiń ne twardyj janneńskyj piskowec — a berut do toho kamiń wapniak abo gipsiak, kotryj w wodi zowsim rozpuskaje sia. Za prodaż toho pustoho kaminia majut zysk d'idyczi, majut wełykij zarobok

takoż dostawci żydy, a kraj zapłatyw wełyki hroszi stiahnenych dodatkamy do podatkiw. To najwyższa zasada Sojmu, a w rici toj kamiń za dwa try roky rozpływaje sia.

Tomu ja śmiło możu nazwaty taku robotu szczo to komedja meljioracyjna

Tak Panowe stojit sprawa z wodnymy budowamy. Oszustwo widbuwaje sia pry tych budowach szcze w toj sposib, szczo distawec faszyn pryweze odnu firu faszyn i szyroko jeji porozkładaje nad samym berehom riky w tii ciły, szczoby wysszyj stan wody mih sobi zabraty ti faszyny.

Skoro se stało sia, liwerant kryczyt, szczo win wsi faszyny piśla kontraktu dostawyw ałe woda ich zabrała i znow krajewi hroszi wandrujut w żydiwski kiszeni — a powin jak łomyła berehy tak łomyt, jak zaberała urożajni pola i horody selanam, tak zabyraje.

A do toho komisyja regulacyjna pozaberała selanam hrunta pid perekop riky i ne popłatyła wże po kilka lilka lit, tak szczo bidnyj selanyn kilka rokiw chodyt po sudach, starostwach i komisyjach i ne może swoho hrosza wyderty za swij hrunt. A w inszym miscy, hde linju regulacyjnu komisyja zrobyła, to tak zrobyła jeju, szczo na pańskim hrunti dała perejizd takyj, szczo z odnoho boku można nawit zbiże perewesty, a hde pryjszło na chłopskij hrunt, tam nepołyszeno selanam rampy do perejizdu na druhu storonu riky do swoho pola i czerez toje selany narażeni sut na wełyki straty, bo ne możut ani uprawy dowesty ani z pola zbiże do domu prywesty. Tak stało sia npr. w powiti stanisławiwskim w Jamnyci i w Jezupoły na prostori 2 kilometriw.

Bidnyj selanyn musyt sia w takych słuczajach udawaty do d'idycza, kłaniaty sia jemu abo i widrobyty, szczoby za toje perejizd distaty.

To ne jest sprawedływist, ałe krywda selanam, poneże jak selanynowy łyszyło sia $^1/_2$ abo $^1/_4$ morha hruntu za rikoju, to kudaż win sia distane do toho hruntu?

Komisyja regulacyjna sobi bajdużyt z toho, ja sam chodyw do neji i prosywjem dyrektora, to odnak niczo ne pomohło, a bidnyj czołowik jak ne maw kudy zajichaty do swoho hruntu tak ne maw.

Do toho szcze odna bida.

W dekotrych sełach buły szutrowyska hromadski, tymczasom komisyja regulacyjna perekopała i perepustyła na wprost wodu. Tymczasom kilkanajciat abo kilkadesiat morhiw łyszyło sia toho szutrowyska czyli odsypyska i komisyja wprost zahortuje toto i bere ne pytajuczy sia włastytela, czy jeho hrunt i każe, szczo to do neji należyt i zasadżuju łuhowynoju. A treba zważyty, szczo selane ne majut teper stilko hruntiw, szczo dawnijsze; po r. 1848 mały po 10, 15, 20 abo 30 morhiw a teper podywit sia: hde buw oden, tam teper jest 5, 6, 10 hospodariw, i poczyśli, na stilko czastej musiw sia toj hrunt rozdribnyty. Kożdyj nowyj włastytel maje po 2, 3 morhy, a podywit sia do jeho domu, kilko win maje ditoczok, na odnu detynu ne wypadaje ani $^1/_2$ morha hruntu.

A jak komisyja regulacyjna i to jeszcze bude zabyraty, to hdeż sprawedływist.

Prosymo o niu Sojm, prosymo namistnyctwo, ałe daremno.

Niczoho ne pomahajut naszi prośby żadni pysanyny. I szczoż my teper majemo robyty? Czy ne majemo sia żałowaty, czy ne majemo tut' naszi krywdy wyskazaty za takie postupowanie?

Marszałek. Głos ma p. Starzyński.

P. **Starzyński.** Wysoki Sejmie!

Ja nie zamierzam mówić o sprawie melioracyi, jako całości, tylko poprosiłem o głos z powodu jednego twierdzenia, które wypowiedział szan. p. Kurowiec.

Szanowny p. twierdził, że pod względem spraw melioracyjnych kraj nasz jest bardzo zaniedbany i że stosunki melioracyjne u nas bardzo trudno się rozwijają a to z winy Koła polskiego, które rzekomo ma się temi sprawami nie zajmować i wcale o nie niedbać.

Otóż jako członek Koła polskiego jestem w możności stwierdzić, że pod tym względem rzecz się ma inaczej.

Przedewszystkiem Koło polskie rozwinęło przed półtora rokiem bardzo energiczną czynność w tym kieruku, ażeby pomimo obstrukcyi, która ciągle grasowała w parlamencie wiedeńskim zapewnić uchwalenie tej ustawy, która podwyższa fundusz melioracyjny do kwoty 8 milionów K i tej ustawy, z której obecnie przedłożenie w wysokim stopniu użytek czyni.

Czytamy na st. 4. sprawozdania komisyii gospodarstwa krajowego, że

(*czyta*)

„z powodu ważnej zmiany w noweli do państwowej ustawy melioracyjnej z 4. stycznia 1909, w myśl której państwowy fundusz melioracyjny może się przyczyniać do kosztów konserwacyi w wysokości datków krajowych na ten cel uchwalonych, Wydział krajowy proponuje w przedłożonych Wysokiemu Sejmowi ustawach konserwacyjnych odpowiednie zmiany".

Otóż dojście do skutku tej ustawy z 4. stycznia 1909, która umożebnia obecnie przedsięwzięcie zmian w systemie konserwacyi, dotychczasowej regulacyi rzecznych i uchwalenie tej ustawy, na mocy której fundusz melioracyjny został podniesiony do kwoty 8 milionów koron, jest właśnie wynikiem usilnych starań Koła polskiego, które pomimo obstrukcyi panującej w parlamencie wiedeńskim przeforsowało jednakowoż załatwienie tej sprawy.

Również przypomnę, że gdy zeszłego roku, kiedy to sprawozdanie było pisane, ubolewaliśmy nad tem, że sankcya poprzednich uchwał zbyt długa w Wiedniu się przewleka, wtenczas prezydyum Koła polskiego wywarło energiczny nacisk na ministerstwo, że się odniosło z całą stanowczością do ministerstwa rolnictwa, ażeby sankcya tych uchwalonych przez Sejm ustaw jak najprędzej nastąpiła.

I sankcya została udzieloną, a już w następnym ustępie tego samego sprawozdania czytamy, że

(*czyta*)

„W ostatniej chwili doszło do wiadomości komisyi gospodarstwa krajowego w drodze prywatnej, że wszystkie powyżej wymienione ustawy mają niebawem otrzymać Najwyższą sancyę"

— co się też stało.

To, co przytoczyłem jest więc dowodem, że Koło polskie sprawą melioracyi i ustaw melioracyjnych, będących przedmiotem niniejszych obrad, zawsze gorliwie się zajmowowało i zdaje mi się, nie bez skutku, jak tego dowodem te fakta, które dopiero co przytoczyłem

Skoro już jestem przy głosie, pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, względnie Wydziału krajowego na jedną okoliczność

Obecnie przyjęty jest ten system, iż w nowych projektach ustaw, dotyczących pewnych regulacyi, zabudowania potoków górskich i t. d. nie oznacza się czasokresu trwania tych budowli wodnych, lecz pozostawione jest określenie tego terminu porozumieniu Wydziału krajowego z administracyą państwową. W sprawozdaniu, które Wydział krajowy nam o sprawach melioracyjnych przedłożył, jest też z góry oznaczony mniej więcej ten okres czasu, przez jaki jakaś regulacyjna praca ma trwać.

Nie chcę w tej mierze oczywiście stawiać żadnych konkretnych wniosków, dotyczących zmiany jednego albo drugiego terminu, raz dlatego, że w samych ustawach o tem mowy niema, a następnie, że brakowało mi do tego pozytywnych danych, gdyż nie znam tych warunków technicznych, które były powodem, że dla pewnej reglacyi taki a nie inny okres czasu wyznaczono. Chciałbym tylko zanieść prośbę do Wydziału krajowego, by raczył baczyć na to, ażeby w przyszłości, gdyby to było możebnem, jeden albo drugi termin skrócił, aby Wydział krajowy całe w tym kierunku usiłowanie swoje wytężył, by tam, gdzieby można ten termin skrócić, takie skrócenie rzeczywiście nastąpiło; co zależy jak wiadomo od porozumienia się z rządem co do tempa, w jakiem spłacane być mają udziały państwowe.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie rozprawy ogólnej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda przystępujemy do głosowania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Rozprawa zamknięta.

Do głosu zapisani są: „przeciw" pp. Lewicki, Myroniuk-Zajaczuk i Tertil, „za" pp. Styła, Kozłowski, Kędzior, Stefczyk, Skołyszewski, Jedynak i Wasung.

Proszę Panów o wybór generalnych mowców. (*Po chwili.*) Generalnym mowcą „przeciw" jest p. Lewicki, generalnym mowcą „za" p. Kędzior.

Głos ma generalny mowca „przeciw" p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Ja ne budu wdawaty sia w zahalne krytykowanie ciłoji akcyji krajewoji w naprijami melioracyji; sia sprawa wże

duże dokładno i riczewo predstawłena zistała naszym towaryszom p. Kurowciom i pry tych wsich zamitach tam pidnesenych obstajemo, domahajuczy sia ulipszenia toho wsioho, szczo dijsno wymahaje poprawy.

Kołyż ja do hołosu zapysaw sia w otsij sprawi, to choczu zwernuty uwahu Wysokoji Pałaty na dwi sprawy, jaki dosy ne zistały połahodżeni, z osibna w sprawozdaniu komisyji dla hospodarstwa krajewoho jest hadka pro wnesok naszoho towarysza p. Ewhena Ołesnyckoho, jakyj win postawyw na zasidaniu Wysokoho Sojmu dnia 24 żowtnia 1908 w sprawi regulacyji riky Tyśmenyći i zarjadżeń ochoronnych protyw zaneczyszczuwaniu hruntiw sumeżnych widpadkamy naftowoji produkcyji. Sprawa sia horjacza poperta p. Oleśnyckim i p. Koliszerom znajszła wyraz w postawłenych rezolucyjach.

Rozolucyja persza pryporuczaje Wydiłowy krajewomu, szczoby win perewiw w czasi możływo jak najkorotszim regulacyju riky Tyśmenyci razom z obwałowaniem. Toho ne stałoś a na wyprawdanie pidnosyt sia w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, szczo pisła rozporjadżenia wykonujuczoho z 26 lutoho 1908 w. z. kr. 143. do regulacyji riky Tyśmenyci oznaczeno koszta w sumi 6.560.000 K. z tym, szczo sia regulacyja maje buty perewedena w 20 rokach tj. wid r. 1908 aż do r. 1927.

Wże poperednyj besidnyk p. Starzyńskyj pidnis siu obstawynu, szczo ne hodyt sia tak pryderżuwaty mertwo i stroho ryczenciw, ałe koły zachodyt koneczna potreba, toj czas treba pryskoryty i pryspiszyty akcyju regulacyji, koły seho wymahaje dijstna potreba.

I w tij sprawi my sia spodiwały, szczo Wydił krajewyj porobyt wsi zachody, szczoby sia potribna dokoncze regulacyja riky Tyśmenyci skorszym tempom buła perewedena.

Ałe szczo bilsze!

Do teper ne snt wykonani dalszi rezolucyji postawłeni pered majże 2 rokamy. Druha rezolucyja wzywaje ck. Prawytelstwo, szczoby wono w porozuminiu z Wydiłom krajewym pry rozdiluwaniu pidpomoh z krajewoho fondu uzhladnyło peredowsim hromady powitu drohobyckoho a najbilsze hromady powitu sudowoho medenyckoho.

A odtak rezolucyja III-a znow wzywaje ck. Prawytelstwo, szczoby wono stroho pryminyło sia do prypysiw obowiazujuczych i nakładało w razi potreby kary szczo do widpływu widpadkiw z rafinerji i ropy iz zbirnykiw i baseniw.

Proszu Wys. Sojmu!

Czytajemo w zwiti w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, szczo na ti rezolucyji, jaki tut zapały odnodusznо pid naporom, nezwyczajno krytycznoho położenia hromad powitu sudowoho medenyckoho naślidom zatrojenia riky Tyśmenyci widpadkamy naftowymy, Wydił krajewyj ne oderżaw do teper nijakoj widpowidy wid ck. Prawytelstwa.

W tij sprawi poruszenij w rezolucyji III. czytajemo dalsze w zwiti sprawozdania Wydiłu krajewoho, szczo Wydił krajewyj widnosyw sia dwukrotno do ck. prezydyji namistnyctwa wzywamy z 9. marca 1909 cz. 26246 i z d. 17. łypnia 1909 cz. 76158 i mymo toho ne oderżaw nijakoj widpowidy.

Sprawa sia je za ważna i za poważna, szczoby mowczkom jeju można pomynuty.

Koły powit je ditknenyj tak poważnoju katastrofoju jak sia naślidom zatrojenia Tyśmenyci, koły zastupnyky narodni tut w Wys. Pałati domahajut sia zarady tomu stanowy duże prykromu w imia ludskosty, szczoby toj tiażkyj stan złahodyty tomu naseleniu a ck. Prawytelstwo ne daje nijakoj widpowidy ni pozytywnoj ni negatywnoj ni nawit sprawy ne wyjaśniaje, to darujte za słowo, ałe dochodymo do skandalu formalnoho!

Ja ośmilaju sia tut moje bażanie zhladno moje żadanie postawyty, szczoby ck. Prawytelstwo nam w tij sprawi dało zaraz widpowid bezprowołocznu, czomu sia stało, czomu ne buło nijakoj widpowidy i jaka buła pryczyna, szczo toj uchwały sojmowoj ne wykonano w sprawi tak ważnij, pylnij i aktualnij.

Ja dumaju, szczo ck. Prawytelstwo mało dosyt czasu wid r. 1908 do nyni w tij sprawi sia poinformowaty, szczoby mohło zaniaty stanowysko i widpowisty na zazyw, jakyj tut upaw odnodusznо w oboroni zahrożenych interesiw toho powitu.

Dalsze maju jeszcze odnu sprawu pidnesty z okruha wyborczoho rohatyńskoho, jakyj maju czest' zastupaty.

Dnia 9. żowtnia 1908 postawyw ja wnesok wzywajuczyj Wydił krajewyj, szczoby porobyw potribni zachody dla pryspiszenia sprawy regulacyji riky Świrz w powiti rohatyńskym, a postawyw ja toj wnesok na wyrazne domahanie dotycznych hromad i obszariw dwirskych, jaki wże wid kilkanajciat' lit żalat' sia na se, szczo rika Świrz szczoriczno wyływaje, i załywaje im najlipszi sinożatia i łuky w hromadach Woskresuni, Hrehoriw, Żuriw i inszych, naślidom czoho około 1.500 morgiw urożajnych gruntiw hnyje w bahni i zatrutyj wozduch w tij okołyci unemożływlaje naseleniu tych hromad pobyraty pożytky, jakyby mały z toho znacznoho prostoru gruntiw, kołyby naślidom tych załywiw toji riky ti łuky ne buły zowsim znyszczeni, zabahneni i zowsim wid użytku gospodarskoho usuneni.

Spodiwaw sia ja, szczo koły zwernu uwahu Wydiłu krajewoho, to Wydił krajewyj uzhlane tak wełyki straty ekonomiczni jak znyszczenie około 1.500 morgiw gruntiw urożajnych, taku stratu, jaku terpyt' ciłe nasełenie tamoszne, szczo po prostu dywyt' sia na bahno, w kotrim jeho pracia hyne, jeho warsztat rilnyczyj propadaje i pryłuczajuczyj sia do toho prykroho stanu, stan takyj, szczo zatruwaje sia wozduch w tych hromadach szczo pohirszaje widnosyny sanitarni, szczo Wydił krajewyj dołożyt' wsilakych możływych zachodiw, szczoby toj stan newidradnyj usunuty i tuju sprawu regulacyju Świrza czym skorsze perewede.

Tymczasom w zwiti Wydiłu krajewoho majemo do woli chołodne wyprawdanie toho stanu, skazano tam, szczo naślidom petycyji czysłenych hromad pryporuczył Wydił krajewyj reskryptom z 15 maja 1909 Wydiłowy powitowomu w Rohatyni zawidomyty interesowani hromady, szczo sporjadżenyj pered kilkanajciat' litamy projekt regulacyji Świrza (otże wże zi sprawozdania wydko, szczo sprawa trewaje kilkanajciat' lit) wymahaje pererobłenia (oczewydno, bo widnosyny sia zminyły) a na razi dla zaniatia sył technicznych biura melioracyjnoho pry ynszych robotach czerez Wys. Sojm uchwałenych Wydił krajewyj ne może zarjadyty opraciowania nowoho projektu, a tym samym nawit' ne dumaje o perewedeniu skorym toji regulacyji riky Świrz.

Sia sprawa je nadzwyczajno ważna jak Panowe wydyte z toho ciłoho predstawłenia, i take traktowanie jeji zi storony Wydiłu krajewoho zhladno biura melioracyjnoho ne dast' sia niczym oprawdaty.

Ponowlaju otże moje żadanie postawłene w imeny tych zahrożenych hromad pow. rohatyńskoho, szczoby Wydił krajewyj porobyw wsi możływi zachody, używ ciłoji swojeji energiji i pryspiszyw koneczno sprawu regulacyji riky Świrza w powiti rohatyńskym jak sprawu nahłu pylnu i aktualnu.

Hrichom je zabahnyty 1500 morhiw urożajnoho hruntu, hrichom je zatrojuwaty ludej, kotri wymyrajut' na wsiaki choroby zadla bahon, jaki wytworjuwały sia czerez brak regulacyji riky Świrz.

Należyt' otże suproty toji sprawy duże ważnoji, aktualnoji nezwyczajno jaka narażaje powit na znaczni wtraty usunuty wsiaki formalni perepony, pererobłenia planiw. To ne je ricz, jakojiby ne moż pokonaty.

Brak sył takoż ne dast' sia niczym wyprawdaty, bo można wziaty syły wid ynszych robit mensze nahłych, mensze pylnych, a peredowsim taku sprawu połahodyty.

Sprawa ta maje 2 storony, odnu podaju pid rozwahu c. k. Prawytelstwa, druhu pid rozwahu Wydiłu krajewoho.

W interesi nasełenia, jake terpyt' czerez zanedbanie koneczných obowiazkiw, jaki tiażat' na administracyji naszoho kraju treba taki sprawy pry kożdij nahodi usuwaty, aby ne buło narikań i wtraty. I treba dołożyty i zi storony Wydiłu krajewoho i zi storony c. k. Prawytelstwa wsiakych zachodiw, szczoby ti roboty melioracyjni dijstno buły robotamy „in melius“, a ne „in peius“.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma generalny mowca „za“ p. Kędzior.

P. **Kędzior.** Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem pozwolę sobie poruszyć 2 sprawy, które nie są objęte sprawozdaniem komisyi.

Do poruszenia jednej z tych spraw powoduje mnie zajęte przez Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków stanowisko wobec publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych.

Jak wiadomo przedsiębiorstwa melioracyjne należą do rzędu tych, które

muszą swoich robotników ubezpieczać w zakładzie dla Galicyi i Bukowiny. Świadczenia roczne Wydziału kzajowego wynoszą np. za rok ostatni 46.000 K nadto Zakład ubezpieczenia od wypadków nałożył obecnie na te przedsiębiorstwa jeszcze dodatkową opłatę za lata 1906 – 1908 w kwocie 28.000 kor.

Jest to bardzo wysoka premia, ale za to nie otrzymujemy ekwiwalentu, bo jeżeli chodzi o danie wynagrodzenia robotnikowi za skaleczenie, to robotnik ten natrafia na wielkie trudności, sprawa się ciągnie latami całemi i wogóle właściwy cel ustawy ubezpieczenia robotników od wypadków nie jest osiągnięty, Wydział krajowy opłaca ogromne sumy corocznie do zakładu, a wzajemnych świadczeń nie otrzymuje.

Ponieważ ustawa z 28. grudnia 1887 Dz. p. p. Nr. 1. z r. 1888 przewiduje w §. 57. i 58. utworzenie osobnych zakładów ubezpieczenia, jeśli na to zezwoli Ministerstwo spraw wewnętrznych zatem ażeby zaradzić tym usterkom, pozwolę sobie przedłożyć następującą rezolucyę do uchwalenia:

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem w sprawie utworzenia osobnego zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla robót publicznych przeprowadzanych przez kraj i powiaty po myśli §. 58. ustawy z 28. grudnia 1887 Dz p. p. Nr. 1. z r. 1888 i z wyniku rokowań przedłożył sprawozdanie na najbliższej sesyi".

Rezulucyę tę po wydrukowaniu już sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego uchwaliła komisya, a na wniosek p. bar. Brunickiego dołączyła do tego jeszcze powiaty. A więc miałby być utworzony zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla wszystkich robót krajowych, tak wodnych i melioracyjnych, jak i drogowych i kolejowych, o ile te roboty są prowadzone we własnym zarządzie — bo jeżeli je przeprowadza przedsiębiorca, to przedsiębiorca ubezpiecza swoich robotników w zakładzie dla Galicyi i Bukowiny, a oprócz tego byłyby objęte tym zakładem także powiatowe przedsiębiorstwa, podobnie jak w zakładzie utworzonym przez Rząd dla wszystkich kolei żelaznych, tak państwowych jak i prywatnych.

Druga sprawa dotyczy melioracyi torfowisk. Na podstawie specyalnych ustaw melioracyjnych przeprowadził Wydział krajowy ususzenie ogromnych obszarów w Galicyi, które zajmują następujące powierzchnie.

(*Czyta*):

„Przy osuszaniu bagien stojanowskich 5 026 morgów, przy regulacyi pustej 11.612 morgów, przy regulacyi bagien Oleskich 13.000 morgów, przy regulacyi potoka Dumnego 1.438 morgów, przy regulacyi Przegnojówki 3.559 morgów, razem 34.615 morgów. Te wszystkie perymetry stanowią jeden okręg w powiatach kamioneckim, brodzkim, złoczowskim i przemyślańskim, mniej więcej jedną całość.

Drugi obszar torfowisk znajduje się w dorzeczu Błotni, Raty i Sołokii a mianowicie, w dorzeczu Błotni 13.905 morgów, w dorzeczu Raty 31.887 morgów, w dorzeczu Sołokii 24.119 morgów, razem 69.911 morgów. Z tych robót wykonano już przeszło połowę w perymetrze Błotni. Przy regulacyi Raty prowadzi się budowę od r. 1908, a w dorzeczu Sołokii rozpocznie się roboty w roku bieżącym. Jakkolwiek jeszcze nie cały ten obszar jest osuszony, to w każdym razie około 20.000 morgów wymaga już kultury.

Ten obszar torfowisk z najduje się w powiatach sokalskim, żółkiewskim i rawskim, i stanowi także dla siebie pewną całość. W zachodniej części kraju mamy osuszone torfowiska w 2 względnie 3 powiatach, mianowicie: w powiecie mieleckim, tarnobrzeskim i niżańskim. Powierzchnia osuszonych torfowisk w perymetrze bagien Rzemieńskich, wynosi 3.775 morgów, w okręgu regulacyi Krzemienicy, gdzie się znajdują grunta przytorfiałe 18.120 morgów, w perymetrze górnej Trześniówki 45.013 morgów, razem 66.903 morgów, oprócz tego zaś znajdują się znaczne obszary przytorfiałych pastwisk i łąk w dorzeczu Łęgu

Wiadomą jest rzeczą, że torfowiska zabagnione nie wielkie przynoszą dochody, około 10 K z morga, ale jeżeli się je osuszy, to torfowiska nie dają żadnego dochodu, o czem już ludność wie i jest przekonana w całej Galicyi. Dlatego, ażeby uzyskać z osuszonego nieużytku torfowego dochód, trzeba przeprowadzić t. z. kulturę torfową t. j. uprawę mechaniczną, nawożenie kainitem i tomazyną, podsiew nasionami traw i wałcowanie. Roczny

wydatek na sam nawóz mineralny wynosi od 34 do 40 K ale też i z tego nakładu jest i pewien efekt. Sp. hr. Hompesch miał z torfowiska uprawionego przy pierwszym pokosie sprzedanym w drodze licytacyi 100 K a dochód z drugiego pokosu (otawy) który zatrzymywał dla siebie, oceniał na 50 K

Jeżeli się przyjmie wydatek na nawóz w maksymalnej kwocie 40 K a dochód w kwocie 150 K, to otrzyma się dochód czysty z morga 110 K a ponieważ dawniej przed zaprowadzeniem kultury torfowej wynosił dochód 10 K, okazuje się, że podwyższenie dochodu z morga wynosi 100 K, tylko trzeba corocznie na wozić torfowisko kainitem i tomazyną. Przed rozpoczęciem kultury musi się przeprowadzić uprawę mechaniczną, bo torfowisko trzeba zorać, motyką obrobić, znawozić i zasadzić rośliny okopowe, a do piero w drugim roku, po znawożeniu zasiać owieś, a w owsie trawy, owies zaś skosić z końcem wiosny na siano, aby odsłonić trawy, które stanowić będą trwałą łąkę. W pierwszym roku uprawa wymaga większych kosztów, ale zawsze dochód będzie bez porównania większy, aniżeli pierwotnie przed uprawą.

Ażeby umożliwić ludności, szczególnie włościańskiej, zagospodarowanie osuszonych torfowisk, wstawia Wydział krajowy co roku do budżetu krajowego subwencye na zakładanie pól doświadczalnych w perymetrze osuszonych bagien torfowych.

Ponieważ osuszonych obszarów torfowych przybywa coraz więcej, a jeden inżynier dla kilkunastu torfowisk, którego ma do dyspozycyi Wydział krajowy, nie wystarcza, okazuje się konieczna potrzeba ustanowienia osobnych instruktorów, agronomów albo techników, którzy ukończyli kurs melioracyjny na akademii rolniczej w Wiedniu, którzyby na miejscu prowadzili doświadczenia i pouczali ludność, bo bez tego takie ogromne obszary, które wynoszą do 16.000 morgów, i nadal będą leżały odłogiem.

Dla wspomianych dwóch okręgów w dorzeczu Styru i Bugu należałoby ustanowić dwóch instruktorów: jednego instruktora dla perymetra bagien Stojanowskich i Oleskich, tudzież regulacyi Pustej, potoku Dumnego i Przegnojówki, drugiego zaś dla perymetra regulacyi Błotni, Raty i Sołokii, nadto w zachodniej części kraju dla powiatu mieleckiego i tarnobrzeskiego t. j. dla perymetrów bagien Rzemieńskich, tudzież regulacyi Krzemienicy górnej, Trześniówki i Łęgu, trzeciego instruktora. W takim razie niewątpliwie sprawa pójdzie i jak przytoczyłem zwiększy się dochód o 100 K na każdym morgu Jeżeli pomnożymy obszar 150.000 morgów torfowisk przez 100 K można łatwo obliczyć, ile przysporzy się krajowi dochodu w paszy, której produkcya właśnie teraz, kiedy mamy rozpocząć akcyę dla podniesienia hodowli bydła z powodu traktatów handlowych, jest bardzo ważną

Rezolucya moja, którą pozwolam sobie postawić opiewa:

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi wniosek w sprawie ustanowienia instruktorów fachowych dla kultury torfowisk, a mianowicie dwóch instruktorów dla perymetrów osuszenia bagien Oleskich i Stojanowskich, tudzież regulacyi Pustej, Przegnojówki, potoku Dumnego, Raty, Błotni i Sołokii, jednego zaś dla perymetra osuszenia bagien Rzemieńskich, regulacyi Krzemienicy, Trześniówki i Łęgu.

Teraz przychodzę do zarzutów, o ile one odnoszą się do Wydziału krajowego i zostały podniesione przez poszczególnych mowców poprzedników.

P. Kurowiec podniósł zarzut, że dotychczas nie uzyskał sankcyi projekt ustawy o regulacyi Sołotwy i Rokitny. Zarzut zupełnie słuszny. Wysoki Sejm uchwalił projekt ustawy w r 1890 i za parę miesięcy będziemy obchodzili 10-letni jubileusz tej uchwały.

Ministerstwo rolnictwa a mianowicie szef sekcyi bar. Weiss, który w roku ubiegłym przeszedł na emeryturę, miał animozyę do pewnego właściciela, który jest interesowany w tej regulacyi i kiedy zobaczył na mapie jego rezydencyę, powiedział że tego nie przedłoży do sankcyi i zarządał orzeczenia prawomocnego co do okręgu konkurencyjnego i zawiązania przymusowej spółki wodnej. Tymczasem przymusowa spółka wodna może być dopiero zawiązana na podstawie sankcyonowanej ustawy. Jest to więc circulus vitiosus, żądać zawiązania przymusowej spółki wodnej, skoro ustawa nie weszła w życie. Kiedy Wydział krajowy przedstawił tę sprawę, Ministerstwo rol-

nictwa odstąpiło od żądania prawomocnego zawiązania spółki wodnej, ale za to zażądało prawomocnego oznaczenia okręgu konkurencyjnego i dotychczas sprawa ta spoczywa ze szkodą dla wszystkich interesowanych i funduszów publicznych od lat 10. Cena robocizny i materyałów bowiem poszła w górę i jeżeli teraz ustawa zostanie przedłożoną do sankcyi, to z góry można przewidzieć, że kosztorys będzie przekroczony. Przypomniałem w roku zeszłym tę sprawę radcy ministeryalnemu p. Drowi Deutschowi, który mi oświadczył, że obecnie już się wstydzi przedkładać projekt ustawy kancelaryi gabinetowej, bo gotowi zrobić uwagę, dlaczego 10 lat leży ta sprawa w ministerstwie rolnictwa.

Co się tyczy zanieczyszczania ropą wody Tyśmienicy, to sprawa ta należy do Rządu. O ile wiem, to ministerstwo robót publicznych przeznaczyło na ten cel znaczny fundusz i w Namiestnictwie opracowuje się projekt tak zwanych łapeczek, t, j. zapor, które mają być budowane w tym celu, ażeby chwytać ropę do basenów a oczyszczoną wodę odprowadzać do Tyśmienicy. O ile ta sprawa postąpiła, nie wiadomo Wydziałowi krajowemu.

Co się tyczy 11 gromad w powiecie przemyskim nie mogę odpowiedzieć, ponieważ szanowny mowca nie podał żadnego nazwiska. Jeżeli chodzi o regulacyę kanału Bucowskiego, to przed kilku laty Wydział krajowy opracował projekt, ale sprawa ta ugrzęzła u władz politycznych.

Co do regulacyi Gniłej i Złotej Lipy, to w sprawozdaniu Wydziału krajowego wyraźnie nadmieniono, dlaczego nie przedkładamy Wysokiemu Sejmowi projektu ustawy o regulacyi dolnej sekcyi Gniłej Lipy. Starostwo rohatyńskie przy rekursie w sprawie regulacyi środkowej sekcyi rzeki, która się znajduje w stadyum wykonania, przedłożyło projekt Ministerstu rolnictwa, Wydział krajowy urgował o zwrot, ale Ministerstwo nie zwróciło tego projektu. Projekt regulacyi dolnej sekcyi bowiem opracowano razem z regulacyą środkowej sekcyi, tak iż obie sekcye objęte są jednym projektem. Dopóki nie otrzymamy tego projektu nie możemy zarządzić rewizyi, bo projekt został opracowany w roku 1886, więc dziś suma kosztorysu będzie dwa razy wyższą. W dodatku jeszcze nie ukończone są rokowania z właścicielami młynów. Właściciele bowiem młynów w Tustaniu i Chorostkowie stawiają zbyt wygórowane żądania, a szanowny P. Krzeczunowicz mimo odnoszenia się Wydziału powiatowego i Wydziału krajowego nie raczył odpowiedzieć, ile żąda za zniesienie swojego młyna na Gniłej Lipie w Bouszowie.

Co do Złotej Lipy to projekt przedłużenia regulacyi poniżej Bożykowa dawno został przesłany interesentom, ale ci nie zawiązali spółki wodnej. Nie wiadomo zaś, czy dalsza akcya przyjdzie do skutku, bo głównie ś. p. Dr. Adam Czyżewicz tej regulacyi się domagał.

Podniósł dalej szanowny poseł Kurowiec zarzut, że na górnym Dniestrze nic się nie robi.

Przedewszystkiem muszsę zwrócić uwagę, że przeprowadza się regulacyę górnego Dniestru od lat 12 od Kornalowic do Rozwadowa wraz z regulacyą Strwiąża kosztem 9 200.000 koron.

Jest tam zajętych trzech inżynierów, powyżej zaś Kornalowic, gdzie przeprowadza się regulacyę Dniestru w myśl ustawy z r. 1907 przy 60% udziału państwowego funduszu kanałowego, zajętych jest 2 inżynierów, więc razem 5.

Oprócz tego przeprowadza się zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Dniestru przez sekcyę samborską i lokalną regulacyę Bystrzycy w Podbużu i Stupnicy, przy czem jest zajęty jeden technik, tak iż razem 7 techników zajmuje się robotami na górnym Dniestrze.

Więc widocznie tu musiała zajść pomyłka.

Dalej podniósł p. Kurowiec, że za mało wydaje się na melioracye, że trzeba podnieść fundusze i pomnożyć siły techniczne. Ja przeciw temu nicbym nie miał, ale trzeba się liczyć ze stosunkami finansowymi kraju.

Muszę jednak zaznaczyć, że dzięki IE. ministrowi Korytowskiemu w ostatnich latach roczną dotacyę funduszu melioracyjnego państwowego podwyższono z 4 milionów na 8 milionów

(*Brawa !*)

i teraz przeprowadza się robót bardzo wiele, a to przeważnie w Galicyi wschodniej.

W Galicyi wschodniej zatrudnionych jest 29 inżynierów, w Galicyi zachodniej tylko 18; — w Galicyi zachodniej są przeważnie mniejsze przedsiębiorstwa, podczas gdy we wschodniej są przedsiębiorstwa obliczone na 6 i 7 milionów, jak n. p. regulacya Sołokii, Raty, Tyśmienicy.

Co do drenowania gruntów włościańskich, to już przy sposobności odpowiedzi danej p. Staruchowi podczas rozprawy nad rubryką II. budżetu zaznaczyłem, że rzeczywiście przeprowadza się je we większych rozmiarach w zachodniej części kraju, aniżeli wschodniej, — ale temu winne są same gminy, ponieważ nie zgłaszają się o pomoc. Tymczasem z okręgu ekspozytury rzeszowskiej nadeszło w roku zeszłym tyle zgłoszeń, że formalnie Wydział kraj. był niemi zasypany.

Zasługą to jest pp. Stefczyka i Wasunga, którzy na zgromadzeniach relacyjnych swoich, zamiast zajmować się agitacyą i polityką pouczają ludność, jak ma korzystać z pomocy kraju na polu ekonomicznem.

Ci dwaj posłowie wydrukowali i rozdali między ludność formularze podań i ułatwili im wnoszenie zgłoszeń.

Niech szan. pp. posłowie (*mowca zwraca się do posłów ruskich*) pójdą w ślad za posłami Stefczykiem i Wasungiem a wtenczas drenowanie i we wschodniej Galicyi pójdzie lepiej.

Przyznał wszakże sam p. pos. Kurowiec, że Wydział kraj. wydał w tej mierze okólnik, że jednakże Wydziały powiatowe nie podały go do wiadomości gmin. Na to my nie możemy poradzić. Prosimy, aby Panowie zechcieli podać to do wiadomości Wydziału krajowego, a my każemy wydrukować kilka tysięcy egzemplarzy okólnika i roześlemy go do każdej gminy.

Co do powiększenia sił technicznych celem zaopatrzenia miast w zdrową wodę do picia i przeprowadzenia kanalizacyi, to przyznaję racyę p. Kurowcowi, że rzeczywiście w tym kierunku byłoby pomnożenie sił potrzebne, bo te 2 siły, jakie są — nie wystarczają.

Dalej wystosował p. pos. Kurowiec zapytanie, dlaczego Biuro melioracyjne nie rozpoczęło zdjęć rzeki Worony w powiecie tłumackim i Gołogórki w powiecie złoczowskim i przemyślańskim.

Na to zwrócę uwagę, że w sprawozdaniu Wydziału krajowago wyjaśniono — dlaczego to się stało. Równocześnie bowiem uchwalił Sejm rezolucyę co do regulacyi rzeki Łososiny — a ponieważ regulacyi Łososiny obejmuje 2 powiaty Nowosądecki i Limanowski

(P. **Makuch**. Bo to jest u p. Piłata!)

zatem zarządził przedewszystkiem zdjęcia dla zaprojektowania regulacyi Łososiny.

Szan. kolega Bojko podniósł sprawę wynagrodzenia włościan za grunta pod obwałowanie Wisły w pow. Dąbrowskim.

Pod tym względem nie może żaden zarzut spotkać Wydziału krajowego, bo Wydział kraj. może zapłacić tylko tyle, ile władza polityczna oznaczy w orzeczeniu wywłaszczającem, inaczej spotkałyby go zarzuty ze strony innych kontrybuentów, a mianowicie ministerstwa rolnictwa i Wydziału powiatowego w Dąbrowej.

Drugą sprawą, którą poruszył p. Bojko — to sprawa obwałowania kanałów doprowadzających wodę do szluz wałowych. Żądanie to słuszne i Wydział kraj. to przeprowadza.

Również słuszna jest jego pretensya co do t. zw. „Komissionmeierei,“ przy karaniu szkodników.

Władze polityczne mają przeprowadzać dochodzenia karne. Tymczasem w niektórych powiatach dzieje się tak, że zamiast szkodnika wezwać do Starostwa na rozprawę karną, komisarz wyjeżdża na mejsce, ażeby pobrać dyety — a kary pieniężne wskutek tego wypadają nieraz bardzo wysokie.

Rezolucya jest słuszna — ale to zależy od zarządzenia Namiestnictwa, i nie wątpię, że takie zarządzenie będzie wydane.

Również uważam za uzasadnioną rezolucyę p. Maryenskiego, bo nie można poruszonej w niej sprawy pozostawić tak, jak projektuje Ministerstwo robót publicznych mianowicie: obwałowanie prawego brzegu Wisły od pieców wapiennych w Dębnikach do Wligi poniżej ujęcia, której w Podgórzu jest przewidziane w projekcie kanalizacyi Wisły budowa murów bulwarowych bez równoczesnego obwałowania Wilgi. Jeżeli bowiem poniżej Wilgi ubezpieczy się prawy brzeg Wisły murem bulwarowym, a powyżej wałem, to skoro w środek wpada Wilga, to jeśli się Wilgi nie obwałuje, naraża się brzeg prawy na jeszcze większe niebezpieczeństwo powodzi.

Ta sprawa nie dotyczy jednak Wydziału kraj., lecz administracyi państwa, dla tego, że koszta odnośne pokryte być mają z dotacyi nadzwyczajnej na regulacyę Wisły.

Kolega pos. Witos podniósł, że sprawy zawiązywania spółek drenarskich zalegają długo w starostwach. Przytoczył gminę Skrzyszów, która otrzymawszy projekt drenowania od lat 3 czeka na zawiązanie spółki.

Otóż ja przytoczę dwa jeszcze jaskrawsze przykłady, a to z powiatu, którego prezesem jest czcigodny pan sprawozdawca.

Wydział krajowy przesłał gminie Świerzawa polska w r. 1902 projekt drenowania 42 morgów, którego koszt obliczony był na 6.660 koron. Tymczasem na liczne urgensy Wydziału krajowego odpowiedziało c. k. Starostwo w Krośnie odezwą z 8. października 1909 l. 23.597, że przedłożyło projekt:

(*czyta*):

„Sprawozdaniem z 26. czerwca 1909 l. 13.583 c. k. Namiestnictwu w myśl postanowień okólnika z 17. listopada 1902 l. 131.378 z prośbą o ocenienie, czy, jakie i przez kogo przeprowadzone mają być jeszcze badania techniczne, z przedłożonego bowiem projektu statutu okazało się, że petenci mają zamiar starać się o subwencyę z państwowego funduszu melioracyjnego".

A więc po 7 latach

(**Głosy**. Słuchajcie!)

na nasze urgensy odpowiedziało Starostwo, że ten projekt przesłało Namiestnictwu. A to było przecież zupełnie niepotrzebne, bo okólnik Namiestnictwa dotyczy publicznych ustawowych przedsiębiorstw melioracyjnych subwencyonowanych z funduszu melioracyjnego dotowanego sumą 8,000.000 K rocznie, podczas gdy drenowania nie przeprowadza się na podstawie osobnych ustaw krajowych, tylko w krótszej drodze przy pomocy kraju i państwowej dotacyi dyspozycyjnej na drobne melioracye, która wynosi obecnie 4,200.000 K.

Kiedy Wydział krajowy otrzymał tę odpowiedź, odniósł się do Namiestnictwa, aby zwróciło projekt techniczny Wydziałowi krajowemu, bo naturalnie po 7 latach ceny są już obecnie zupełnie inne.

Kazaliśmy zrobić nowy kosztorys i co się pokazało.

Kiedy pierwotny kosztorys opiewał na 6660 K, to ten nowy obliczony został na sumę 10.840 K, bo obecnie droższe są rurki drenowe i droższa robocizna o 50%.

Kraj musi tedy dać o 50% więcej zarówno jak i z interesentami, a ludność przez 7 lat nie miała żadnego pożytku z projektowanego drenowania.

Drugi wypadek taki sam wydarzył się również w powiecie p. prezesa Gorayskiego.

Gminie Przegrody ad Polanka posłaliśmy jeszcze w r. 1901 projekt drenowania 66½ morgów, a koszta obliczono na 14.800 K.

I znowu po licznych urgensach odpisało starostwo pismem z 15. listopada 1909 l. 29.551 to samo co pierwej przeczytałem.

Wydział krajowy znowu się odniósł do Namiestnictwa z prośbą, aby wróciło ten projekt, bo trzeba przerobić kosztorys, przerobiliśmy kosztorys i okazało się, że pierwotny wydatek 14.800 K musimy podnieść na 19.900 K.

I znowu zaczyna się sprawa na nowo. Po 9 latach sprawa znowu musi pójść do starostwa i znowu sprawa będzie leżeć, zanim Starostwo udzieli koncesyi na budowę i zawiąże spółkę wodną.

W tym kierunku rzeczywiście potrzebna jest sanacya, bo w ten sposób, jak się dotychczas dzieje, daleko zajść niepodobna.

Ja zawsze włościanom radzę, aby nie zawiązywali spółek wodnych, lecz by się w kilku zebrali i złożyli deklaracyę, że ⅓ część kosztów zapłacą i zobowiążą się utrzymywać własnym kosztem wykonane roboty.

Co się tyczy młynarzy, którzy mają pływaki na Dunajcu, którą to sprawę poruszył p. Witos, pozwolę sobie zwrócić uwagę, że ta sprawa należy do Namiestnictwa, ponieważ odnosi się do przestrzeni rzeki, którą rząd wyłącznie na koszt państwa reguluje.

Wreszcie wyraził p. Witos życzenie, aby prowadzono melioracyę w szybszem tempie.

Wydział krajowy może prowadzić w szybszem tempie tylko publiczne roboty melioracyjne w miarę jak przedło-

żone Sejmowi projekta zostaną uchwalone i otrzymają najwyższą sankcyę.

Co się zaś tyczy robót prywatnych, to zależy to wyłącznie od inicyatywy stron interesowanych.

Gdzie ludność włościańska nie odczuwa jeszcze korzyści z melioracyi wynikających, tam obowiązkiem jest szan. posłów pouczyć ludność, by się do nas zgłaszała.

Słuszne były uwagi szan. rektora Pawlewskiego co do potrzeby założenia fabryki drenów w Galicyi. Bo z chwilą, gdy Wydział krajowy począł drenować na większą skalę przy pomocy półmilionowej pożyczki bezprocentowej, doszło do tego, że ani fabryka niepołomicka, ani tarnowska, ani kołomyjska nie są wstanie dostarczyć nam potrzebnej ilości rurek.

Powstała wprawdzie jeszcze fabryka w Sądowej Wiszni p. Marsa chcieliśmy tam zamówić parę milionów rurek, ale p. Mars odpowiedział, że nie jest w stanie dostarczyć nam takiej ilości drenów.

Wskutek tego właściciele majątków podejmujący drenowanie musieli sprowadzać rurki z fabryk w Göding w południowych Morawach i w Kunewaldzie na Śląsku.

Jakkolwiek gliny mamy w kraju podostatkiem, niestety nie możemy wyrobić z niej potrzebnej ilości rurek.

P. Sodomora podniósł dość ciężkie zarzuty przeciw Wydziałowi krajowemu.

Zaznaczył wprawdzie, że osuszenie gruntów w Bohatkowcach na płaskowzgórzu między Strypą a Seretem przyniosło znaczne korzyści gminie, to jednak Wydział krajowy miał zaniedbać 3 inne gminy powiatu podhajeckiego.

Podniósł szan. p. Sodomora, że gmina Nowosiółka wniosła podanie w roku 1907, że zdjęcie zrobiono na miejscu i na tem koniec.

Zupełnie na tem nie koniec, bo posłaliśmy gminie projekt, jednak z tą uwagą, że osuszenie pastwiska jest niemożliwe z tego powodu, że potrzeba najpierw opuścić staw w Zahajcach.

Projekt obejmował osuszenie 88 morgów, koszt jednak był tak wysoki, że wynosił więcej aniżeli pastwisko całe było warte.

Jeżeli tedy nie przyjdzie do osuszenia tego pastwiska, nie wina w tem Wydziału krajowego, ale stosunków lokalnych. Nie wszystko na świecie da się zrobić.

Gmina Breniawa wniosła podanie w r. 1909.

Wiadomo Panom, że tylko te zgłoszenia mogą być uwzględnione, które będą wniesione do końca lutego każdego roku.

Wydział krajowy bowiem układa program prac na cały rok, aby wyzyskać jak najlepiej siły inżynierskie, nie można zaś przez cały rok trzymać inżyniera w biurze by czekał aż się ktoś w ciągu roku zgłosi.

Jeżeli ktoś nie wniesie podania do końca lutego, nie może liczyć na załatwienie sprawy w tym roku.

Bieniowa wniosła podanie po upływie lutego, podanie to będzie przychylnie załatwione i zdjęcia będą zarządzone w bieżącym roku.

To samo odnosi się do gminy Sosnowa, o której wspomniał p. Sodomora.

Co do zarzutu, że Wydział krajowy zawinił w osuszaniu stawiska p. Osuchowskiego w Wiśniowczyku, muszę zaznaczyć, że Wydział krajowy sporządza tylko projekt, wykonanie zaś projektu należy do właściciela. Właściciel wykonuje plan bez wiedzy Wydziału krajowego i biura melioracyjnego.

Jeżeli jakiś właściciel osuszając swoje stawisko pozbawia gminę wody, to jest to rzecz właściciela a nie Wydziału krajowego.

P. Winniczuk podniósł, że na gruntach włościańskich nic się nie robi i że w Spasie zabudowuje się potok jakiemuś „grafowi“ za darmo.

Pozwolę sobie na to zrócić uwagę, że wszystkie potoki górskie, bez względu czy są na gruntach „grafa“ czy włościanina zabudowuje się na koszt państwa i kraju.

Panowie macie właśnie przed sobą przedłożenie Wydziału krajowego z szeregiem ustaw zapewniających zabudowanie rozmaitych potoków górskich. Dawniej kraj przyczyniał się do takich zabudowań 50% obecnie według noweli do ustawy, o której wspominał szan. p. Starzyński, państwo przyczyniać się będzie

nawet 70% a na kraj wypadnie tylko 30%.

Co się tyczy rozmaitych oszustw przy dostawach kamienia, faszyn i td. to sprawa ta uchyla się z pod ocenienia Wydziału krajowego, bo dotyczy regulacyi Dniestru na przestrzeni, którą przeprowadza państwo własnym kosztem.

Nie można powiedzieć, że jest to istotnie komedya melioracyjna, bo najpierw regulacya Dniestru nie jest melioracyą, tylko regulacyą, więc nie można tego postępowania przy dostawie szutru i kamienia, gdzie się mają paść żydy i pany, nazywać komedyą melioracyjną. Tego my nie przeprowadzamy. Zresztą radziłbym, ażeby p. Winniczuk udał się do p. wiceprezydenta Kleeberga, który jest rewidentem tych spraw w Namiestnictwie, a on niewątpliwie jak najprzychylniej tę sprawę załatwi.

Co się tyczy uwagi szanownego p. prezydenta Starzyńskiego, ażeby skracać okresy budowy przy publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych, to Wydział krajowy wedle możności skraca te termina. Jeżeli suma wynosi 7 lub 8 milionów, to Wydział krajowy przeznacza trzech inżynierów, a to chyba dosyć. Więcej jak trzech inżynierów na jedną rzekę nie możemy posłać, a ponieważ rocznie inżynier przebudowuje 100.000 K. więc jeżeli sumę kosztorysową podzielimy przez trzykroć sto tysięcy koron, to dostaniemy okres budowy, ilość lat.

Co się tyczy konserwacyi, to wprawdzie Wydział krajowy przedłożył 11 projektów ustaw, według których do kosztów konserwacyi miałoby się państwo przyczyniać 50% w myśl noweli z 4 stycznia 1909 do państwowej ustawy melioracyjnej, lecz niestety ministerstwo rolnictwa nieprzychylnie przyjęło te projekty tak, że komisya gospodarstwa krajowego musiała 11 nowel do ustaw konserwacyjnych cofnąć.

Wreszcie poruszył szanowny p Lewicki dwie sprawy: regulacyi Tyśmienicy i Świerza. Sprawa ochrony wody Tyśmienicy od zanieczyszczania należy do Rządu. Okres budowy 20 letni ustanowiono dla regulacyi Tyśmienicy przy użyciu do budowy trzech inżynierów, więcej bowiem inżynierów nie możemy posłać na Tyśmienicę. Ponieważ zaś 3 inżynierów przebudowuje rocznie około trzykroć sto tysięcy koron (tam jest suma kosztorysowa zdaje mi się 6,560.000, więc wypada ilość lat 20.

Co się tyczy zapomóg dla Medenic, to rozdzielało je prezydyum Namiestnictwa w ubiegłym roku, a Wydział krajowy zaasygnował mu w myśl uchwały Wysokiego Sejmu 200.000 K. na zakupno paszy. Ponieważ dotąd, o ile wiem, Wydział krajowy nie otrzymał szczegółowych wykazów użycia tych zapomóg, nie mogę też na to pytanie odpowiedzieć.

Wreszcie chodzi szanownemu p. Lewickiemu o regulacyę Świerza. Projekt regulacyi Świerza został opracowany przed kilkunastu laty, jednak jest winą interesowanych, że dotychczas nie zawiązali spółki, a powodem tego były targi interesowanych z właścicielem młyna, który ma być zniesiony. Jeżeli więc sprawa dotychczas nie została załatwiona, to nie mogę przyjąć zarzutu, który tu podniósł p. Lewicki, jakoby Wydział krajowy tę sprawę lekko traktowawał.

Od lat kilkunastu interesowani nie zawiązali spółki wodnej, sprawa chodziła między starostwem, namiestnictwem i interesowanymi i nic nie zrobiono. Tymczasem upłynął już taki okres czasu, że znów i za pieniądze preliminowane w kosztorysie projektu nie można będzie przeprowadzić regulacyi i trzeba kosztorys poddać rewizyi.

Wobec tego nie mogę też przyjąć zarzutu p. Lewickiego, jakoby melioracye prowadzono w kraju nie in melius ale in pejus, bo jak to inni już posłowie podnosili, przecież coś w kraju się robi i jest coraz lepiej.

(*Oklaski*).

P. **Kurowiec.** Proszu o hołos do faktycznoho sprostowania.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Prostuju faktyczno, szczo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho na str. 4 stoit najwyraźnijsze, rezolucja Sojmu z r. 1908 a imenno:

„Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby w porozuminju z Wydiłom krajewim zminyw postanowłenia §§. 3. i 5. rozporjadżenia wykonawczoho z dnia 6 lutoho 1901 Dn. z. kr. Nr. 32. do ustawy o regulacji horisznoko Dnistra z dopływamy w tim napriami, szczoby roboty pry tij regulacji ukińczeni zistały w r. 191.“. Otże ta sprawa ne buła połahodżena.

Ja ne wynuwaw Wydiłu krajewoho, łysz skazawjem, szczo tych robit ne wykonano, a imenno wynne je centralne prawytelstwo, bo na storoni 5 sprawozdania Wydiłu krajewoho stoit tak: „w sprawi toi zminy rozporjadżenia wykonawczoho, ne oderżaw do teper Wydił krajewyj decyzji c. k. Ministerstwa robit publycznych i rilnyctwa, mymo szczo ponowno widnosyw sia do c. k. prezydji namisnyctwa widozwoju z 14. łypnia 1909 cz. 77022.

Otże prostuju faktyczno, szczo w sprawozdaniu tota sprawa je własne zamarkowana, a ja ne wynuwaw Wydiłu krajewoho łysz centralne prawytelstwo.

Dalsze czytajemo w tim sprawozdaniu wyczysłeni hromady z peremyskoho powitu imenno: Medyka, Siedliska, Hurko, Hureczko, Krownyky, Jaksmanyci, Torky, Stobienko, Poździacz, Nakło i Stubno. Otże petycja ta mymo uchwały sojmowoji do teper ne zistała wykonana zadla małoznacznych formalnosty.

Ti fakty dwa faktyczno prostuju.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski.**

Dzisiejsza rozprawa napełniła mnie do pewnego stopnia otuchą, bo z każdej strony tej Wysokiej Izby słyszeliśmy przychylne słowa dla tej pracy i to daje mi nadzieję, że tę pracę rozwiniemy i silniej i szerzej i żywiej, bo wszystkie stronnictwa, jakie tu są, do jej poparcia dążą.

I w tym kierunku dość wiele się zmieniło w kraju.

Trzydzieści lat temu, kiedy melioracya miała się dopiero rozpocząć, jeden bardzo wzorowy rolnik wypowiedział zdanie, że uważa za dobrego gospodarza tego, który ma otwarte rowy a zamkniętą kieszeń, ale żeby robić podziemne kanały, tego zrozumieć nie mógł.

Tak rzecz stała wówczas.

Wtedy dla spółki wodnej, pierwszej jaka się zawiązała w kraju, gdy chodziło o poparcie w kwocie 2.800 guldenów, przyszło do imiennego głosowania i jednym tylko głosem wtedy zwyciężyłem, gdy teraz uchwala się miliony każdego roku i trzeba powiedzieć, że kraj daleko i wysoko się podniósł tem, co jest inwestowane.

250,000.000 dotychczas już jest zainwestowanych w sprawach regulacyi i melioracyi, więc nie można powiedzieć, że ten kraj nie postępuje. Przeciwnie nie tylko pod względem funduszów na to łożonych, ale też i pod względem uznania i chęci dążenia do podniesienia bogactwa rolnego, które jest ostatecznie najważniejszem bogactwem ze wszystkich innych świadczy cała ta rzecz o tem, że kraj w szerokim znajduje się postępie.

I krytyki tu nie było wielkiej, tylko było żądanie coraz większej pomocy. Otóż pod tym względem trzeba mieć pewną powściągliwość, bo to jest tak szerokie pole, że zanadto nie można się posuwać, bo temu ani siły materyalne ani moralne sprostać nie mogą.

Dlatego ja z zadowoleniem przyjmując całą dzisiejszą debatę upraszam o przejście do debaty szczegółowej.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy odczytać pierwszy wniosek.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909 l. 89.079 Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Wnioski 2 i 3 odpada, ponieważ te wszystkie cyfry zostały przyjęte w budżecie. Są to wnioski:

(*czyta*)

II. Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 w rubr. IX. poz 16. wydatków na rok 1910 następujące zasiłki:

a) na konserwacyę osuszenia bagien Stojanowskich (do r. 1914) 1.200 K,

b) na konserwacyę osuszenia bagien Oleskich (do r. 1925) 1.000 K,

c) na drenowanie gruntów włościańskich X. rata (ostatnia) 20.000 K,

d) na regulacyę potoku Mikoszki w Rzeszowie, V. rata (ostatnia) 6.432 koron,

e) na osuszenie gruntów włościańskich w Małnowie (pow. Mościska), III. rata (ostatnia) 6.478 K,

f) na regulacyę kanału Bucowskiego (pow. Przemyśl) II. rata (z 3-lecia) 15.000 K,

g) na regulacyę Prutu pod Kołomyją, Diatkowcami, Sopowem i Werbiążem niżnym (12½% zasiłek) 11.250 K,

h) na lokalną regulacyę Czeremosza pod Kniażem i Załuczem 78.8000 K,

i) na zabudowanie potoku Ubiadek (pow. Nowy Sącz) 15.000 K,

k) na regulacyę dopływów potoku Osy (pow Tarnobrzeg) 13.333 K,

l) na osuszenie łąk w gminie Bełzec (pow. Rawa ruska) 3.426 K,

m) na budowę kanału Ulgi z potoku Czarnego w Kołomyi 18.000 K,

n) na osuszenie gruntów w powiecie Karłów (pow. Śniatyn) 17.500 K,

o) na osuszenie gruntów w gminie Ciężkowice (pow. Chrzanów) I. rata (z 2-lecia) 3.900 K,

p) na budowę wodociągu w Makowie 8.333 K,

r) na budowę wodociągu w gminie Międzyhorce (pow. Stanisławów) 8.000 koron,

s) na bodowę wodociągu w Kamionce strumiłowej, I. rata (z 3-lecia) 22.778 koron,

t) na budowę wodociągu w Rozdole, I. rata (z 3-lecia) 23.333 K,

u) na budowę studzien w gminie św. Stanisław i Wołczków (pow. Stanisławów) 2.367 K,

w) na lokalną regulacyę Prutu w Kołomyi 3.050 K,

x) na ubezpieczenie prawego brzegu białki w Komorowicach (powiat Biała) 5.500 K,

y) na ubezpieczenie prawego brzegu Białki pod Bestwiną (powiat Biała) 6.000 K,

z) do dyspozycyi Wydziału krajowego 75.000 K.

Ogółem 545.680 K.

III. Sejm przyznaje na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk w rubr. IX. poz. 17. wydatków na rok 1910 następujące zasiłki:

1. w Chyszewicach, III. rata (ostatnia) 250 K,

2. w Czyszkach, I. rata (z 3-lecia) 500 K,

3. w Dąbrowie 1.000 K,

4. w Rudnicy, I. rata 500 K,

5. w Połoniczny, Hucie połonickiej, Czanyżu i Dmyrtowie, I rata (z 3-lecia) 1.500 K.

6. na nawozy mineralne na grunta torfowe włościańskie w perymetrze bagien Oleskich i Stojanowskich po 1.000 K, w perymetrze regulacyi Pustej 2.000 K, a w perymetrze bagien Rzemieńskich, tudzież regulacyi Błotni i górnej Trześniówki po 500 K, razem 5.500 K.

Ogółem 9.250 K.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

IV. Sejm powiększa personal techniczny krajowego biura melioracyjnego o dwóch etatowych starszych inżynierów, dwóch etatowych inżynierów I. klasy, czterech etatowych inżynierów II. klasy i czterech etatowych inżynierów adjunktów i upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia tych posad z dniem 1. stycznia 1910.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Tertil.** Proszę ogłos.

Marszałek. Głos ma p. Tertil.

P. **Tertil.** Do punktu 4-go stawiam następującą rezolucyę:

(*czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę pomnożenia w krajowem biurze melioracyjnem sił fachowych do projektowania kanalizacyi i wodociągów w gminach miejskich i wiejskich".

Wśród ogólnej dyskusyi, wśród uznań, jakie ze wszystkich stron tej Izby wygłoszono dla tego działu pracy w Wydziale krajowym, nie powinno oczywiście braknąć także głosu reprezentantów okręgów miejskich.

Tem chętniej przyłączamy się do tych uznań, że cała działalność działu melioracyjnego zadaje kłam temu, jakoby była, jak ją tu jednemu z panów podobało się nazwać — komedyą.

Jeżeli poprzednio z przyczyn technicznych zapisałem się do głosu przeciw, to nie dla krytyki lecz w tym celu prze-

dewszystkiem, żeby dotknąć tej kwestyi ze strony, która mimo przesłania innych, kończy się innym wnioskiem, względnie, aby zaznaczyć to, czego we wnioskach komisyi brak.

I tak czytamy we wniosku pod 4. żądanie pomnożenia sił technicznych, żądanie, które widocznie odnosi się do innych działów melioracyi, bo z tego wszystkiego, co z projektu prac wiemy, siły te nie będą przeznaczone do pracy w dziale kanalizacyi i wodociągów.

W sprawozdaniu komisyi czytamy, że dlatego nie zajęto się ankietą w sprawie zaopatrzenia kraju w zdrową wodę i ankietą w sprawie zastanowienia się nad kanalizacyą miast i miasteczek, bo na to siły finansowe nie pozwalają i oprócz tego brak u gmin zrozumienia dla tego rodzaju postępowego działu gospodarczego. Otóż ja imieniem reprezentantów miejskich a przedewszystkiem imieniem okręgu, który przedstawiam, muszę stwierdzić, że w gminach naszych i to nietylko miejskich, jest zrozumienie dla tego działu, że są nawet bardzo silne starania i że starań tych Wydział krajowy li tylko z powodu braku środków uwzględnić nie może. Był fakt, że udało się gminie miejskiej uzyskać za urlopem inżyniera rządowego, ale gdy ten inżynier został następnie profesorem na politechnice i gdy kołatano o taką samą pomoc do Wydziału krajowego, aby za urlopem inżyniera uzyskać, Wydział krajowy, który nie był w stawie temi siłami, jakiemi rozporządza, bo ma tylko jednego starszego inżyniera i dwóch inżynierów I. klasy, zadość uczynić prośbie i musiał odmówić.

Otóż jeżeli dziś tę kwestyę poruszam, to przedewszystkiem sięgam do uchwały sejmowej, która zapadła na wniosek Szpondra jeszcze w r. 1905, kiedy to Wydział krajowy otrzymał polecenie, aby przedłożył wnioski:

a) w przedmiocie zmiany postanowień §§ I. i II. instrukcyi służbowej dla biura melioracyjnego w tym kierunku, ażeby zakres działania tego biura rozszerzony został na projektowanie i wykonanie wodociągów i kanalizacyi w gminach wiejskich, małomiejskich i miastach prowincyonalnych, oraz ażeby pomoc techniczna do projektowania i wykonania tych budowli udzieloną była na koszt funduszu krajowego;

b) w sprawie wykształcenia i ustanowienia w biurze melioracyjnem osobnych sił fachowych do projektowania i wykonania kanalizacyi i wodociągów.

Ponieważ dziś nie jest dla nikogo tajemnicą, że sprawa zaprowadzenia wodociągów i kanalizacyi po gminach postąpiła od r. 1905 znacznie naprzód, ponieważ ta liczba sił, którą dział melioracyjny Wydziału krajowego rozporządza jest zmniejszoną w porównaniu z tymi ważnymi pod względem gospodarczym i sanitarnym celami, dlatego rezolucya przezemnie przedstawiona, która zresztą w tym samym duchu była pojmowana jak pojmowano tę sprawę na ostatniem posiedzeniu komisyi gminnej, gdy załatwiano sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności dep. I. i ponieważ wniosek Szanownego kolegi p. Merunowicza, który wogóle dla wszytkich działów technicznych spraw gminnych chciałby stworzyć przy Wydziale krajowym osobne biuro techniczne, jest bardzo chwalebny, ale niewątpliwie z powodu braku pokrycia finansowego jeszcze nie tak prędko wejdzie w życie, — dlatego sądzę że moja rezolucya, która częściowo tej ważnej potrzebie czyni zadość, zyska uwzględnienie Wysokiego Sejmu, o które proszę.

(*Brawa*).

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Sandulak.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak.** Muszu zwernuty uwahu na odno rusło riky Prutu, kotre na mapi małoznaczno wyhladaje, ałe jest duże wojownycze tak szczo bohato pakostej i szkid prynosyt ponadpruckim sełam. Wypływaje ona z hir z pid Czornohory i rozdilaje sia na dwi hałuzi: odna obihaje kołomyjskyj powit a druha śniatyńszczynu.

Odnu czast zaczało sia regulowaty w kołomyjszczyni, a druhu wid Bukowyny. W Kołomyji jest odna syła techniczna, druha w Śniatyni koło mosta krajewoho. Szczoż sia odnak stane z sełamy położenymy nad Prutom, jak sia rusło Pruta peresune? Jesły tych seł ne stane, to na szczo nam regulowaty? Osobenno muszu wziaty ti seła w oboronu: Karłiw, Ustie, i Wydno, kotri rika Put może zabraty bezposzczadnosty i obernuty jich w rumowysko szutrowe.

Otże proszu, szczoby Sojm maw na uwazi dolu tych troch seł, i pobilszyw syły techniczni dla regulacyi Prutu.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski.**

Sprawa regulacyi Prutu nie należy do biura melioracyjnego, tylko do administracyi rządowej.

Co się zaś tyczy rezolucyi p. Tertila, to jestem za odesłaniem jej do Wydziału krajowego do zbadania i sprawozdania.

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy na odesłanie rezolucyi p. Tertila, która opiewa:

(*Czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę pomnożenie w krajowem biurze melioracyjnem sił fachowych do projektowania kanalizacyi i wodociągów w gminach miejskich i wiejskich — do Wydziału krajowego do zbadania i sprawozdania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek IV. komisyi który opiewa: (*czyta*).

IV. Sejm powiększa personal techniczny krajowego biura melioracyjnego o dwóch etatowych starszych inżynierów, dwóch etatowych inżynierów I. klasy, czterech etatowych inżynierów II. klasy, i czterech etatowych inżynierów adjunktów i upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia tych posad z dniem 1. stycznia 1910. zechce rękę podnieść (*Większość*. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

V. Sejm uchwala załączone ·/. projekty ustaw.

1) o zabudowaniu potoku Leszcz w gminie Moszkowicach;

2) o zabudowaniu potoku Biczyczanki;

3) o zabudowaniu potoków Sudoł i Gródek;

4) o regulacyi rzeki Bugu od ujścia Raty do granicy państwa;

5) o regulacyi potoku Białego stoku z dopływami;

6) o regulacyi potoku Siwki od jazu w Hołyniu do Kałusza;

7) o regulacyi rzeki Jasiołki z dopływami;

8) o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bielan;

9) o obwałowaniu prawego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bodzowa;

10. o obwałowaniu prawego brzegu Wisły od ujścia potoku Dańkówki do ujścia Przemszy;

11) o konserwacyi regulacyi rzeki Biały z dopływami i obwałowania prawego brzegu Dunajca;

12) o podwyższeniu wałów ochronnych rzeki Łęgu w powiecie tarnobrzeskim;

Ustawa

z dnia . . . . o zabudowaniu potoku Leszcz w gminie Maszkowicach.

Za zgodą Sejmu Mojego Królewstwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Zabudowanie potoku Leszcz w dorzeczu Dunajca w gminie Maszkowicach ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi, służyć ma projekt c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich z r. 1908, który preliminuje koszta robót w kwocie 128.8000 koron.

Wydział krajowy jest jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów budowy przyczynić się ma w myśl §. 6. ustawy z d. 4. stycznia 1909 Dz. p. p. Nr. 4, fundusz krajowy 30 procentowym bezzwrotnym zasiłkiem w kwocie 38.640 koron, i państwowy fundusz melioracyjny, ostatni z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia, bezzwrotnym zasiłkiem w maksymalnej wysokości 70 procent preliminowanych kosztów, t. j. kwotą 90.160 koron.

§. 4.

Datki państwa i kraju mają być

uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dle wykonania robót programem objętych.

§. 5.

Bliższe postanowienia co do terminu rozpoczęcia i czasu trwania budowy, dalej co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, kierownictwa budowy i wpływu Administracyi państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 6.

Ewentualne oszczędności z sumy kosztorysowej oznaczonej w §. 2. mają być po ukończeniu robót zwrócone czynnikom kontrybuującym w stosunku ich udziału w kosztach.

§. 7.

Koszta utrzymania robót wykonanych pokrywać będzie po ukończeniu budowy gmina Maszkowice.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . o zabudowaniu potoku Biczyczaki.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Zabudowani potoku Biczyczanki w gminach Chełmek polski, Chełmek niemiecki, Biczyce polskie i Biczyce niemieckie powiatu Nowosądeckiego ma być wykonane po myśli §. 6. ustawy z d. 4. stycznia 1909 Dz. p. p. Nr. 4 jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt c. k. oddziału leśnio - technicznego dla zabudowania potoków górskich z r. 1907, który prelimenuje koszta robót w kwocie 183.000 koron.

Wydział krajowy jest jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów budowy przyczynić się ma galicyjski fundusz krajowy 30 procentowym zasiłkiem w kwocie 54.900 koron i państwowy fundusz melioracyjny, ostatni z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia, bezzwrotnym zasiłkiem w maksymalnej wysokości 70 procent preliminowanych kosztów t. j. kwotą 128.100 koron.

§. 4.

Datki państwa i kraju mają być uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

§. 5.

Bliższe postanowienia co do terminu rozpoczęcia i czasu trwania budowy, dalej co do sposobu wykonania przedsiębiostwa, kierownictwa budowy i wpływu Administracyi państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą Państwa.

§. 6.

Ewantualne oszczędności uzyskane z sumy kosztorysowej oznaczonej w §. 2. zwrócone mają być czynnikom konrybującym w stosunku procentowym ich udziału w kosztach.

§. 7.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być po ukończeniu budowy utrzymaną po myśli §. 45. ustawy krajowej z dnia 14. marca 1885 Dz. u. kr. N. 38, w drodze administracyjnej spółka interesowanych gmin, obszarów dworskich i prywatnych właścicieli gruntów i innych nieruchomości, a to bez względu czy się na to zgodzą lub nie, a rozkład datków na poszczególnych członków spółki ma być uskuteczniony wodług postanowień §. 66. powołanej ustawy.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . o zabudowaniu potoków Sudoł i Gródek.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Zabudowanie potoków Sudoł i Gródek w dorzeczu Biały w powiecie Grybowskim ma być wykonane po myśli §. 6. ustawy z dnia 4. stycznia 1909. Dz. p. p. Nr. 4. jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowania potoków górskich, króry preliminuje koszta robót na 245.000 koron.

Wydział krajowy jest jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów budowy przyczynić się ma galicyjski fundusz krajowy 30 procentowym zasiłkiem w kwocie 73.500 koron i państwowy funfundusz melioracyjny, ten ostatni z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia, bezzwrotnym zasiłkiem w maksymalnej wysokości 70 procent preliminowanych kosztów t. j. kwotą 171.500 koron.

§. 4.

Oznaczone w §. 3. datki państwa i kraju mają być uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót programem objętych, a to w stosunku jak 70 : 30.

§. 5.

Bliższe postanowienia co do terminu rozpoczęcia i czasu trwania budowy, dalej co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, kierownictwa budowy i wpływu Administracyi państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 6.

Ewentualne oszczędności uzyskane ze sumy kosztorysowej oznaczonej w §, 2., zwrócone być mają po ukończeniu budowy czynnikom kontrybuującym, a to w stosunku procentowym ich udziału w kosztach.

§. 7.

Koszta utrzymania wykonanych robót pokrywać ma po ukończeniu budowy fundusz konserwacyjny regulacyi rzeki Biały, utworzyć się mający na podstawie §. 6. ustawy krajowej z dnia 1. września 1892. Dz. ust. kraj. Nr. 72.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . o regulacyi rzeki Bugu od ujścia Raty do granicy państwa.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§. 1.

Regulacya rzeki Bugu od ujścia Raty do granicy państwa wraz z regulacyą Raty od jazu w Sielcu do ujścia, ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć mają projekty Wydziału krajowego z roku 1900 i 1909, które preliminują koszta budowy na 1,840.000 koron.

Wydział krajowy jest jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta regulacyi włącznie z wydatkami na utrzymanie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Fundusz regulacyjny ma być utworzonym:

a) z datku funduszu krajowego w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) z datku państwowej dotacyi budowli wodnych z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w wysokości czterdzieści procent preliminowanych kosztów;

c) z dodatku państwowego funduszu melioracyjnego w myśl §. 7. ustawy z 4. stycznia 1909. Dz. p. p. Nr. 4. z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w wysokości dwudziestu procent preliminowanych kosztów;

Datki konkurencyjne, do których będą pociągnięci właściciele przyległych nieruchomości lub sąsiednich zakładów wodnych po myśli §. 51. ustawy wodnej z 14. marca 1875. Dz. kraj. Nr. 38, służyć mają na częściowe pokrycie 40-to procentowego datku funduszu krajowego, jednakże suma tych datków konkurencyjnych w myśl §. 7. ustawy z 4. stycznia 1909. Dz. p. p. Nr. 4. nie może przekroczyć 30 procent kosztów budowy.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju i państwa oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 4.

Wykonanie regulacyi, zarówno jak i zarząd funduszu regulacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracyą państwa, której przyznany zostaje wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonywaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z administracyą państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z kwoty osiągniętej ze sprzedaży gruntów uzyskanych przez regulacyę, jako kapitału zakładowego;

2. z odsetek tej kwoty, jakie narosną w czasie budowy;

3. z dochodu uzyskanego ze sprzedaży wiklin.

Dalsze postanowienia co do pokrycia kosztów utrzymania administracyi funduszu konserwacyjnego i innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego po skończeniu budowy.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom robót publicznych, rolnictwa i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . o regulacyi potoku Białego Stoku z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya potoku Białego Stoku od gminy Płowe do stawu w Komarowie wraz z dopływami w powiatach Kamioneckim i Sokalskim ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1909, który preliminuje koszta robót na 1,970.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 7. ustawy z dnia 4. stycznia 1909. Dz. p. p. Nr. 4. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia.

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które są położone w okręgu konkurencyjnym mającym się oznaczyć przez władze administracyjne, reszta preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875, Dz. u. kraj. Nr. 38. według stosunku korzyści, których należy oczekiwać, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Do rozłożenia i ściągnięcia datków konkurencyjnych w §. 3 c) wymienionych zawiązaną będzie na podstawie §. 45. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38. przez administracyę państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym przymusowa spółka wodna.

Bliższe szczegóły co do wyboru i liczby członków Wydziału tej spółki określi statut mający się ułożyć przez władzę polityczną.

§. 5.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i spółki wodnej oznaczy Wydział krajowy wspólnie z administracyą państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp potoku Biały Stok i dopływów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12

Dalsze postanowienia co do pokrycia kosztów utrzymania, administracyi funduszu konserwacyjnego, oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 7.

Zarząd budowy, oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracyą państwa, której podobnie jak i spółce wodnej przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu, i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 8.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o regulacyi potoku Siwki od jazu w Hołyniu do Kałusza.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§. 1.

Regulacya potoku Siwki od jazu w Hołyniu do Kałusza ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1908, który preliminuje koszta robót na 1,340.000 K.

Wydział krajowy jest jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 7, ustawy z dnia 4. stycznia 1909. Dz. p. p. Nr. 4., bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent;

c) interesowana w regulacyi Administracya salin z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia datkiem w wysokości dwudziestu procent.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju i państwa oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Bliższe postanowienia, co do pokrycia kosztów konserwacyi i innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze osobnej ustawy krajowej po ukończeniu budowy.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracyą państwa, której przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonowicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o regulacyi rzeki Jasiołki z dopływami.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya rzeki Jasiołki od gminy Lipowicy do mostu na gościńcu państwowym w Jaśle ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowege z roku 1909, który preliminuje koszta budowy na 3,100.000 K.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta regulacyi włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się utworzyć w tym celu funduszu regulacyjnego.

Fundusz regulacyjny ma być utworzony:

a) z datku funduszu krajowego w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) z datku państwowej dotacyi budowli wodnych z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w wysokości czterdziestu precent preliminowanych kosztów;

c) z datku państwowego funduszu melioracyjnego w myśl §. 7. ustawy z 4. stycznia 1909 Dz. p. p. Nr. 4. z zastrze-

żeniem konstytucyjnego zezwolenia w wysokości dwudziestu procent preliminowanych kosztów.

Datki konkurencyjne, do których będą pociągnięci właściciele przyległych nieruchomości lub sąsiednich zakładów wodnych po myśli §. 51. ustawy wodnej z 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38 służyć mają na częściowe pokrycie czterdziestu procentowego datku funduszu krajowego, jednakże suma tych datków konkurencyjnych w myśl §. 7. ustawy z 4. stycznia 1909 Dz. p. p. Nr. 4. nie może przekroczyć 30% kosztów budowy.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju i państwa oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wykonanie regulacyi, zarówno jak i zarząd funduszu regulacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracyą państwa, której przyznany zostaje wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z kwoty osiągniętej ze sprzedaży gruntów uzyskanych przez regulacyę, jako kapitału zakładowego,

2. z odsetek tej kwoty, jakie narosną w czasie budowy,

3. z dochodu uzyskanego ze sprzedaży wiklin.

Dalsze postanowienia co do pokrycia kosztów utrzymania administracyi funduszu konserwacyjnego i innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego po skończeniu budowy.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom robót publicznych, rolnictwa i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bielan.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Obwałowanie lewego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bielan wraz z korekcyą i obwałowaniem lewych dopływów Wisły na tej przestrzeni w powiatach Chrzanowskim i Krakowskim ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tego obwałowania służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1909, który preliminuje koszta robót na 9,000.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 7. ustawy z 4. stycznia 1909 Dz. p. p. Nr. 4. bezzwrotnym zasiłkiem

w wysokości piędziesiąt procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) interesowane powiaty datkiem konkurencyjnym w wysokości dziesięciu procent kosztów, a mianowicie: powiat Chrzanowski w kwocie 439.000 K, powiat Krakowski w kwocie 461.000 K.

Datki konkurencyjne uiścić mają interesowane powiaty w dwudziestu równych ratach rocznych po ukończeniu robót, w casie zaś budowy mają być te datki pokryte zaliczkowo z funduszu krajowego.

Interesowane powiaty obowiązane są ponieść koszta wykupna gruntów i odszkodowań za grunta za wynagrodzeniem mającem się oznaczyć po cenach zatwierdzonego kosztorysu

Powiatom konkurującym zastrzega się prawo ściągnięcia przypadających na nie datków z właścicieli interesowanych nieruchomości i zakładów, a to po myśli §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38. według wartości tych nieruchomości i zakładów, które od wylewu mają być ochronione.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i powiatów oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wydział krajowy zostaje upoważniony do zaciągnięcia osobnej pożyczki umarzalnej na pokrycie datków kraju, państwa i powiatów w §. 3. wyszczególnionych.

Poszczególne raty anuitetowe tej pożyczki mają być spłacane na podstawie planu umorzenia, mającego się ułożyć przez Wydział krajowy i Administracyę państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz

Fundusz ten składać się będzie:

1) z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych, szkarp, potoków i rowów materyałowych;

2) z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl artykułu I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903. Dz. u. kr. Nr. 12;

Dalsze postanowienia co do pokrycia kosztów utrzymania, administracyi funduszu konserwacyjnego, organizacyi obrony grobel i innych zarządzeń potrzebnych do utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 7.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowlanego i konserwacyjnego obejmuje Wydział krajowy.

Sposób wykonywania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak reprezentacyom interesowanych powiatów przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu oraz co do ewentualnego i bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 8.

Datki konkurencyjne powiatów interesowanych mają być ściągane jako dodatki do podatków bezpośrednich wraz z państwowymi dodatkami przez właściwe Urzędy podatkowe w ten sam sposób, jak podatki, i wpłacane do kasy Wydziału krajowego.

§. 9.

Wysokość procentu dodatków, jakie uiszczać mają corocznie po skończeniu budowy interesowane powiaty w myśl § 3. tej ustawy, ustanowi Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem.

§. 10.

Czasowe wstrzymanie ściągania datków wymienionych w §. 8. tej ustawy może nastąpić tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o obwałowaniu prawego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bodzowa.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządam, co następuje.

§. 1.

Obwałowanie prawego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bodzowa wraz z obwałowaniem wstecznem rzek Soły i Skawy, tudzież korekcyą i obwałowaniem prawych dopływów Wisły na tej przestrzeni w powiatach Bialskim, Wadowickim i Wielickim (Podgórskim) ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tego obwałowania służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1909, który preliminuje koszta robót na 11,200.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu, pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 7. ustawy z 4. stycznia 1909. Dz. p. p. Nr. 4. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) interesowane powiaty datkiem konkurencyjnym w wysokości dziesięciu procent kosztów, a mianowice: powiat Bialski w kwocie 259.200 K, powiat Wadowicki w kwocie 539.300 K, powiat zaś Wielicki (Podgórski) w kwocie 321.500 koron.

Datki konkurencyjne uiścić mają interesowane powiaty w dwudziestu równych ratach rocznych po ukończeniu robót, w czasie zaś budowy mają być te datki pokryte zaliczkowo z funduszu krajowego.

Interesowane powiaty obowiązane są ponieść koszta wykupna gruntów i odszkodowania za grunta za wynagrodzeniem, mającem się oznaczyć po cenach zatwierdzonego kosztorysu.

Powiatom konkurującym zastrzega się prawo ściągnięcia przypadających na nie datków z właścicieli interesowanych nieruchomości i zakładów, a to po myśli §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875, Dz. u. kr. Nr. 38 według wartości tych nieruchomości i zakładów, które od wylewu mają być uchronione.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania robót, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i powiatów oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wydział krajowy zostaje upoważniony do zaciągnięcia osobnej pożyczki umarzalnej na pokrycie datków kraju, państwa i powiatów w §. 3. wyszczególnionych.

Poszczególne raty anuitetowe tej pożyczki mają być spłacane na podstawie planu umorzenia mającego się ułożyć przez Wydział krajowy i Administracyę państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie;

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych, szkarp potoków i rowów materyałowych;

2) z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl artykułu I. ustawy z dnia 4 stycznia 1903 Dz, u. kr. Nr. 12.

Dalsze postanowienia co do pokrycia kosztów utrzymania, admistracyi funduszu konserwacyjnego, organizacyi obrony grobel i innych zarządzeń potrzeb-

nych do utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 7.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowlanego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak reprezentacyom interesowanych powiatów przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 8.

Datki konkurencyjne powiatów interesowanych mają być ściągane jako dodatki do podatków bezpośrednich wraz z państwowymi podatkami przez właściwe Urzędy podatkowe w ten sam sposób, jak podatki i wpłacane do kasy Wydziału krajowego.

§. 9.

Wysokość procentu dodatków, jakie uiszczać mają corocznie po skończeniu budowy interesowane powiaty w myśl §. 3. tej ustawy, ustanowi Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem.

§. 10.

Czasowe wstrzymanie ściągania datków wymienionych w §. 8. tej ustawy może nastąpić tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim ministrom rolnictwa, spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . o obwałowaniu prawego brzegu Wisły od ujścia potoku Dańkówki do ujścia Przemszy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Obwałowanie prawego brzegu Wisły od ujścia potoku Dańkówki do ujścia Przemszy w powiecie bialskim ma być wykonane jako przedsiębiostwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tego obwałowania służyć ma projekt opracowany w r, 1909 przez organa państwowe, który preliminuje koszta ogólne na 1,160.000 koron.

Administracya państwa jest jednak upoważnioną do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Wydziałem krajowym w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czerdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 7. ustawy z 4. stycznia 1909 Dz. p. p. Nr. 4 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) interesowany powiat Bialski datkiem konkurencyjnym w wysokości dziesięciu procent kosztów;

Datek konkurencyjny uiścić ma powiat Bialski w dziesięciu równych ratach rocznych po ukończeniu robót, w czasie zaś budowy ma być ten datek pokryty zaliczkowo z funduszu krajowego.

Interesowany powiat Bialski obowiązany jest ponieść koszta wykupna gruntów i odszkodowań za grunta za wynagrodzeniem mającem się oznaczyć po cenach zatwierdzonego kosztorysu.

Powiatowi Bialskiemu zastrzega się prawo ściągnięcia datku konkurencyjne-

go z właścicieli interesowanych nieruchomości i zakładów, a to po myśli §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38. według wartości tych nieruchmości i zakładów, które od wylewu mają być ochronione.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności datków kraju, państwa i powiatu oznaczy Administracya państwa wspólnie z Wydziałem krajowym.

§. 5.

Wydział krajowy zostaje upoważniony do zaciagnięcia osobnej pożyczki umarzalnej na pokrycie datków kraju, państwa i powiatu w §. 3. wyszczególnionych.

Poszczególne raty anuitetowe tej pożyczki mają być spłacane na podstawie planu umorzenia mającego się ułożyć przez Wydział krajowy i Administracyę państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1) Z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych;

2) z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl artykułu I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

Dalsze postanowienia co do pokrycia kosztów utrzymania, administracyi funduszu konserwacyjnego, organizacyi obrony grobel i innych zarządzeń potrzebnych do utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 7.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowy obejmie Administracya państwa.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Administracya państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym, któremu podobnie jak reprezentacyi powiatu bialskiego przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania krajowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które wyda Administracya państwa wspólnie z Wydziałem krajowym.

§. 8.

Datki konkurencyjne powiatu Bialskiego mają być ściągane jako dodatki do podatków bezpośrednich wraz z państwowymi podatkami przez właściwe Urzędy podatkowe w ten sam sposób, jak podatki i wpłacane do kasy Wydziału krajowego.

§. 9.

Wysokość procentu dodatków, jakie mają być uiszczane corocznie po skończeniu budowy przez powiat Bialski w myśl §. 3. tej ustawy, ustanowi Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem.

§. 10.

Czasowe wstrzymanie ściągania datków wymienionych w §. 8. tej ustawy może nastąpić tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, robót publicznych, spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . o konserwacyi regulacyi rzeki Biały z dopływami i obwałowania prawego brzegu Dunajca.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 1. września 1892 Dz. u. kraj. Nr. 72., co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania regulacyi rzeki Biały z dopływami i obwałowania prawego brzegu Dunajca mają być pokrywane z funduszu konserwacyj-

nego utworzonego w myśl §. 6. ustawy z dnia 1. września 1892. Dz. u. kr. Nr. 72.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych i ze sdrzedaży wikliny;

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tych budowlach w myśl art. I. ustawy z dnia 3. stycznia 1903. Dz. u. kr. Nr. 12;

3. z całorocznych datków kraju i państwowego funduszu melioracyjnego.

Koszta zarządu technicznego pokryte będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i państwowego funduszu melioracyjnego wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach od roku 1910 do r. 1912 46.000 K, z czego fundusz krajowy pokrywa połowę w kwocie 23.000 K, państwowy zaś fundusz melioracyjny w myśl §. 17. ustawy z dnia 4. stycznia 1909. Dz. p. p. Nr. 4. drugą połowę w kwocie 23.000 K z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia.

Wysokość corocznych datków kraju i państwowego funduszu melioracyjnego w latach następnych wynosić ma sumę, jaka wypadnie z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1909 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów po myśli §. 6. ustawy z dnia 1. września 1892. Dz. u, kraj. Nr. 72 nie mniej też nieużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wynikłych z powodu szkód elementarnych, lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożona zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na kraj i państwowy fundusz melioracyjny.

§. 5.

Wykonanie robót konserwacyjnych i zarząd funduszu konserwacyjnego, zarówno jak i naczelny nadzór nad wykonanemi robotami prowadzić będzie Wydział krajowy.

Coroczne preliminarze wydatków i zamkięcie rachunkowe funduszu konserwacyjnego mają być przedkładane Ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia.

Administracyi państwa służy prawo przekonywać się każdego czasu o postępie i sposobie wykonania robót konserwacyjnych za pośrednictwem własnych organów technicznych.

Koszta kontroli pokrywa skarb państwa.

§. 6.

Datki kraju i państwa na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry w styczniu i lipcu każdego roku.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia budowli regulacyjnych, sadzonek, wałów, potoków, rowów, szluz, przepustów, ramp i innych urządzeń jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez uregulowane łożyska Biały i jej dopływów, tudzież przez wały i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, żwiru, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów Biały, potoków i rowów, tudzież skopywanie, przebijanie, zasadzanie drzewami i wiklinami i wogóle jakiekolwiek uszkodzenia wałów ochronnych, ramp i ogrodzeń ku ochronie wałów służących;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na szkarpach Biały, potoków i rowów, tudzież na wałach ochronnych.

§. 8.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego zostaje wzbronione:

a) wznoszenie budynków, wałów poprzecznych i jakichkolwiek budowli ta-

mujących przepływ wody, tudzież sadzenie drzew z wyjątkiem wikliny (lit. d) w profilu inundacyjnym Biały i Dunajca;

b) kopanie dołów dla dobywania piasku, gliny i t. p., zbiorników wody i studzien w odległości do dwudziestu metrów włącznie od wałów;

c) oranie ziemi bliżej aniżeli dwa metry po obu stronach wałów i potoków, a na pół metra od rowów;

d) sadzenie wikliny w profilu inundacyjnym Biały i Dunajca z wyjątkiem miejsc, gdzie to sadzenie jest bezwzględnie koniecznem dla ubezpieczenia brzegów i ustalenia odsypisk. Miejsca te, które mają być oznaczone w sposób łatwy do poznania dla ogółu, wskaże w profilu inundacyjnym Dunajca Namiestnictwo, na Białe zaś Wydział krajowy.

Gdzie wały narażone są na uszkodzenie przez lody, ma być wyjątkowo zasadzony szereg drzew w odległości przynajmniej pięciu metrów od stopy wałów. Przestrzenie te oznaczy Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§. 9.

Roboty wykonane na podstawie niniejszej ustawy wymagają tylko wówczas pozwolenia przewidzianego w §. 41. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz. u. kraj. Nr. 38. jeżeli zostaną podniesione zarzuty ze strony osób trzecich; postępowanie wodno-prawne nie może jednak w razie nagłości wstrzymać rozpoczęcia, lub dalszego prowadzenia robót.

§. 10.

Pozwolenie na spław drzewa na rzece Białe może być udzielone przez Namiestnictwo za zgodą Wydziału krajowego wówczas, jeżeli spław uznany zostanie za nieszkodliwy dla budowli regulacyjnych, a nadto złożoną zostanie odpowiednia kaucya na wynagrodzenie ewentualnych uszkodzeń.

§. 11.

W razie zagrożenia wałów ochronnych przez wielką wodę obowiązane są gminy i obszary dworskie położone w terenie narażonym na zalew, na wezwanie inspektorów wałowych, których ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, dostarczyć bezzwłocznie potrzebnych sił roboczych i pociągowych, oraz materyałów i narzędzi do obrony wałów.

Siły robocze i pociągowe mają być dostarczone bezpłatnie, za materyały zaś otrzymają strony interesowane wynagrodzenie z funduszu konserwacyjnego (rezerwowego) według cen, jakie ustanawiać będzie co pięć lat z góry Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Dalsze postanowienia mające na celu obronę wałów w czasie powodzi, zarówno jak i ochronę wykonanych budowli regulacyjnych wydane zostaną w osobnem rozporządzeniu wykonawczem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to ma być przedłożone Ministerstwom rolnictwa i robót publicznych do zatwierdzenia.

§. 12.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według postanowień krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz. u. kr. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903. Dz. u. kraj. Nr. 12.

§. 13.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, robót publicznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o podwyższeniu wałów ochronnych rzeki Łęgu w powiecie Tarnobrzeskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Podwyższenie wałów ochronnych rzeki Łęgu od Zaleszan do Krawców w powiecie Tarnobrzeskim ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tego obwa-

łowania służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1909., który preliminuje koszta robót na 1,200.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fudusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 7. ustawy z d. 4. stycznia 1909. Dz. p. p. Nr. 4. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) zawiązana na podstawie ustawy z dnia 1. lipca 1886. Dz. u. kraj. Nr, 65. spółka wodna datkiem w wysokości dziesięciu procent kosztów.

Datek konkurencyjny uiścić ma spółka wodna w dwunastu równych ratach rocznych po ukończeniu robót, w czasie zaś budowy ma być ten datek pokryty zaliczkowo z funduszu krajowego.

§. 4.

Czas budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i spółki wodnej oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wykonanie robót oraz zarząd funduszu budowy obejmuje Wydział krajowy.

Administracyi państwa, podobnie jak i spółce wodnej zastrzega się odpowiedni wpływ na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa określa instrukcya techniczno-administracyjna z dnia 18. listopada 1887. r Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 68.

§. 6.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom roluictwa i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna nad wszystkiemi ustawami otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie tych ustaw en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tych ustaw en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje te ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wszystkie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** (*czyta*):

VI. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w dziale B) rub. IX. na rok 1910 do końca lutego 1912 r.

Marszałek. Wniosek VI. odpada wskutek motywów, które p. sprawozdawca ogólną rozprawą przedstawił.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** (*czyta*):

VII. Petycye l. s. 3.698. gminy

Czerniawy o regulacyę Wiszni, l. s. 4.194 Jana i Maryi Adamczyków w Słupcu i l. s. 4.195. Antoniego, Jana i Wiktoryi Adamczyków w Maniowie o podwyższenie wynagrodzenia za stary wał nadwiślański, — l. s. 4.375, gm. Młynne o zabudowanie potoków górskich l. s. 4.382. gminy Podegrodzie o zezwolenie na używanie skarp Gniłej Lipy, — l. s. 4.567 gminy Filipowice o regulacyę Rudzanki, — l. s. 4.820 gminy Zalipie o zezwolenie na koszenie skarp Gniłej Lipy, — l. s. 4.833. Wydziału powiatowego w Stryju o zabudowanie potoku Stynawki 5324, 5325, 5326 mieszkańców gmin Świdnika, Roztoki, Łukawicy o regulacyę potoku „Łukawicka rzeka“, L s. 5821, 5822 gminy Filipowic i Rudy kameralnej o zabudowanie potoku Rudawki przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi gminy Młynne L. 4990 o zabudowanie trzech potoków górskich.

Wysoki Sejmie!

Sprawa ta już w r. 1908 była badana i pertraktacye z c. k. Rządem były przeprowadzone, skutkiem których c. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z 20. grudnia 1909 l. 42567 przyznało w zasadzie zasiłek 70% z funduszu melioracyjnego i poleciło sekcyi samborskiej opracować projekt szczegółowy. Przybliżony koszt zabudowania tych trzech górskich potoków ma wynosić około 139500 kor.

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. 4990 gminy Młynne odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Dalej jest rezolucya p. Kurowca, która opiewa:

(*czyta*):

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby w preliminarzu budżetowym na rok 1911 uwzględnił pomnożenie sił technicznych melioracyjnych a w szczególności w etacie biura dla budowy wodociągów, zaopatrzenie ludności w zdrową wodę i kanalizacyi miast, miasteczek i gmin wiejskich“.

Wobec tego, że ta rezolucya identyczną jest z rezolucyą p. Tertila, która odesłaną została do Wydziału krajowego, do zbadania i sprawozdania, zapytuję się Szanownego posła, czy godzi się na odesłanie swojej rezolucyi także do Wydziału krajowego.

P. **Kurowiec.** Hodżu sia.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Druga rezolucya p. Kurowca opiewa:

(*czyta*):

„Wzywa się Wydział krajowy do intenzywniejszego wykonania robót melioracyjnych w wschodniej Galicyi“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie rząda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następnie jest rezolucya 3 (*czyta*):

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby w popularny sposób pouczył zwierzchności gminne o korzyściach i warunkach melioracyj gruntów chłopskich, stok i pastwisk gminnych“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje rezolucya p. Bojki, która opiewa:

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy dochodzeniach karnych w sprawie przekroczeń wodnych, nie delegował na miej-

sce przekroczenia komisarzy c. k. Starostwa, ale żeby do oceniania ewentualnych szkód powoływani byli zaprzysiężeni taksatorowie sąsiedniej gminy, a na podstawie tych orzeczeń merytoryczne załatwienie tych spraw odbywało się w siedzibie c. k. Starostwa".

Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz**. Wnoszę na odesłanie tej rezolucyi do Wydziału krajowego do zbadania i sprawozdania.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie jest rezolucya p. Maryewskiego, która opiewa:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby projektem obejmującym obwałowanie prawego brzegu Wisły od pieców wapiennych do Podgórza, objął również obwałowanie Wilgi od jej ujścia wstecz".

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następnie jest jeszcze kilka poleceń p. Kędziora do Wydziału krajowego a mianowicie:

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem w sprawie utworzenia osobnego zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla robót publicznych przeprowadzanych przez kraj i powiaty po myśli §. 58. ustawy z 28. grudnia 1887 Dz. p. p. Nr. 1. z r. 1888 i z wyniku rokowań przedłożył sprawozdanie na najbliższej sesyi".

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Druga rezolucya p. Kędziora opiewa:

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi wniosek w sprawie ustanowienia instruktorów fachowych dla kultury torfowisk, a mianowicie dwóch instruktorów dla perymetrów osuszenia bagien Oleskich i Stojanowskich, tudzież regulacyi Pustej, Przegnojówki, potoku Dumnego, Raty, Błotni i Sołokii, jednego zaś dla perymetra osuszenia bagien Rzemieńskich, regulacyi Krzemienicy, Trześniówki i Łęgu".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Odraczam posiedzenie do godziny 8. wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. po południu)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 4. lutego 1910.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 35. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym jest:

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilźnie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron. (**Aleg. 666**).

Sprawozdawca poseł Górski ma głos.

Sprawozdawca p. **Górski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Górski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . zezwalająca Reprezentacyi powiatowej w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 150.000 koron.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Pilznie zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 150.000 koron na pokrycie kosztów opracowania projektu budowy kolei z Dębicy do Jasła i budowy mostu na rzece Wisłoce pod Przeczycą.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Górski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Górski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909. (**Aleg. 667**).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909 do wiadomości.

2. Sejm ponawia uchwały swoje z lat poprzednich, dotyczące otwarcia nowych sądów obwodowych i powiatowych i wzywa c. k. Rząd, aby

a) zarządził bezwłocznie otwarcie c. k. Sądu obwodowego w Czortkowie,

b) otworzył jak najspieszniej sądy obwodowe w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu i Żółkwi, tudzież sądy powiatowe w Baranowie, Majdanie, Jagielnicy, Jezierzanach, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach, Zawałowie, Jaryczowie, Kozłowie i Magierowie.

3. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby wniósł projekt zmiany dotychczasowej ustawy o kwaterunkach c. k. żandarmeryi w tym duchu, aby koszta tego kwaterunku ponoszone były przez skarb państwa.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy zakupnie przedmiotów dla żandarmeryi

potrzebnych uwzględniał wyłącznie przemysł krajowy.

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wprowadził język polski w urzędowaniu c. k. żandarmeryi w kraju.

6. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, mocą której kasy sieroce zbiorowe przekazywałyby krajom na cele wychowywania dzieci bez opieki, zaniedbanych i na zaniedbanie narażonych, całkowitą sumę nadwyżek z obrotu, jakie wypadną z końcem roku 1910 i lat następnych, zatrzymując tylko odpowiednią rezerwę.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skwarko.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Sprawozdanie komisji prawnyczoji z dijalnosty departamentu VI Wydiłu krajewoho mene wyniatkowo po czasty wdowałaje.

Każu z hory po czasty wdowołaje mene tym, szczo wono inakszе traktuje sprawu jak inszi sprawozdania Wydiłu krajewoho czy inszych komisji, imenno peredstawlaje wono chyby w sudiwnyctwi otwerto i szczyro i czerez te daje nam jakyj takyj obraz w sprawi sudiwnyctwa.

Odnak ne wdowolaje wono mene w cilosty tomu, bo ne peredstawlaje wsich chyb na poły sudiwnyctwa ni w zmisti ni w rezolucjach.

Sprawozdanie komisji podaje i konstatuje taki riczy np. jak brak sudiw powitowych i okruźnych, konstatuje, szczo zadla toho suspilnist' musyt' terpity wełyki newyhody, bohato hromad je duże widdałeni wid sudiw powitowych (30—40 km.), szczo personał w sudach je peretiażenyj, konstatuje takoż otwerto, szczo najbilszu wynu u wsim tim ponosyt' prawytelstwo, a tak dijstno je.

Dalsze konstatuje, szczo je duże bohato sudijiw bez rutyny, bez doświdu, szczo z riżnych pryczyn sudiji sut' peretiażeni, ne pidnosyt' łysz seho, szczo duże bohato sudijiw je z riżnych pryczyn duże zdenerwowanych, szczo takoż widbywaje sia na wymiri sprawedływosty.

Odnak sprawozdanie komisji prawnyczoji ne pidnosyt' zowsim dejakych chyb, jaki sut' duże ważni, a za jaki ponosyt wynu prawytelstwo, sudowa administracya a takoż Sojm.

Ne pidnosyt' duże bohato takych chyb, szczo do kotrych prowyniaje sia prawytelstwo, n. p. ne pidnosyt' chyb i ne podaje takych ilustracyji, kotriby świdczyły, szczo na żal nasza hałycka Temida ne je ślipoju Temidoju jak bohynia sprawedływosty w poniatiu dawnych narodiw, łysz je duże dobre wydiaczoju, ałe zyzookoju.

Szczo do wyny Sojmu, to sia wyna je wprawdi stosunkowo mała, ałe je.

N. p. szcze w osinnij sesji znachodyła sia na dnewnim porjadku sprawa utworenia nowoho sudu powitowoho w Narolu, pryhodyła widtak czerez dowhyj rjad zasidań sojmowych w porjadku dnewnim, ałe nedijszła do połahodżenia Sojmu, a w sehoricznim zasidaniu nawit' na porjadok dnewnyj wze ne prychodyt', mymo toho szczo sprawa utworenia nowoho sudu powitoho w Narolu w piwnocznij czastykraju pid rosyjskoju hranyceju je ważnoju, i mymo toho, szczo inszi mensze ważni riczy, jak sprawy wyłuczenia poodyno kych hromad z okruhiw sudowych znachodiat' sia na porjadku dnewnim i zistajut' połahodżuwani. A zdajet sia meni, szczo taki riczy jak utworenie sudu powitoho sut' ważnijszi, jak sprawy poodynokych hromad.

A dalsze na porjadku dnewnim perszoho zasidania seji sesji znachodyły sia sprawy kreowania sudu powitowoho w Husakowi i wyłuczenia hromady Mystyczi i Sannyky z sudowoho okruha Sudowoji Wyszni i pryłuczenia ich do sudu w Mostyskach.

Tych spraw ne połahodżeno, a mymo toho teper wże na porjadku dnewnim ich nikoły ne baczu.

Takie traktowanie podibnych spraw je szkidływe dla porjadkowania spraw sudiwnyctwa i dla suspilnosty i zdałob sia na buducze ne łehkoważyty ich czerez wykyduwanie ich z dnewnoho porjadku.

Szczo do tych chyb w sudiwnyctwi, w kotrych prowyniaje sia prawytelstwo, to pozwolu sobi predstawyty ich widrazu w formi rezolucyj.

Riczeju prawytelstwa buło, je i bude zwertaty jak najbilsze uwahu na wsi chyby w sudiwnyctwi, kotri krywdjat'

szyroki kruhy suspilnosty. Prawytelstwo powynno wystupaty z widpowidnoju inicyjatywoju w ciły uchyłenia tych chyb. Na żal odnak prawytelstwo do seho czasu duże mało wystupało z widpowidnoju inicyjatywoju. Takimy sprawamy, w kotrych prawytelstwo powynno wystupaty z inicyjatywoju, sut' miż inszymy i taki, szczo do kotrych stawlaju otsi rezolucyji

(*czyta*)

1) „Sojm wzywaje c. k. Prawytelstwo do wydania rozporjadku, szczoby pry sudach uładżeno ohriwani w zymi i ławkami zaosmotreni żdalni (poczekalni) dla storin".

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Proszu Paniw!

Neraz w zymi, abo w pluhawyci, wychodiat' ludy w noczy abo didnia z domiw, idut' do sudu po 3 abo 4 myli i tam na korytarach sered protjahiw i zymna żdut' neraz hodynamy, a neraz i połowynu dnia abo i bilsze na wykłykanie i połahodżenie ich spraw i merznut', nabawlajut' sia czasto choroby i widpokutowujut' zdorowlem, a czasom i żytiem. Je otże sprawedływoju riczeju, szczoby prawytelstwo postarało sia o te, szczoby pry sudach buły widpowidni komnaty, poczekalni, deby storony zaswij krowawyj hrisz, kotrym uderżujut' sudy, mohły schoronyty sia i zaoszczadyty swoje zdorowle.

Druha rezolucyja zwuczyt'

(*Czyta*):

2) „Sojm wzywaje c. k. Prawytelstwo, szczoby wono dla dohidnosty tak storin jak takoż i sudowoho personału wprowadyło u wsich sudach odnorazowe denno urjadowanie abo szczoby w razi nemożływosty wykonania toho jak najenergicznijsze zarjadyło, szczoby sprawy poładżuwano w sudach bezhladno w porjadku wkazanim bilszym widdałeniem miścia zameszkania storin wid osidku sudu".

Proszu Paniw, teper dije sia tak, szczo w sudach uważaje sia ne na dobro suspilnosty łysz powoduje sia wzhladamy na adwokatiw, kotri zastupajut' storony zwyczajno bohatszi, szczo sut' w syli płatyty adwokatam, na czim terplat bidnijszi abo zhladamy na riżni protekcyji i na stan i połahodżuje sia napered storony, kotri jak raz majut' bilsze czasu, a bidni selany, kotri neraz po 3—4 myli idut' do sudu, żdut' ciłymy dniamy na swoji sprawy i to w zymi, abo w czasi ważnych robit na polu jak n. p. w czasi żnyw musiat' wony ciłymi dniamy ożydaty aż do noczy i w noczy wertaty domiw.

Je otże sprawedływoju riczeju, szczohy sudy powoduwały sia takimy zhladamy, kotri wychodyłyby na dobro ludnosty.

Żadaju otże, szczoby jesłyb ne buło możływe zawedenie odnorazowoho denno urjadowania, szczoby sudy poładżuwały sprawy storin piśla toho, jak storony sut' widdałeni wid osidku sudu.

Dalsza rezolucyja

(*czyta*):

3) Sojm wzywaje c. k. Prawytelstwo, szczoby wono w ciły zaoszczadżenia storonam wełykych kosztiw z ciłoju usylnosteju i energijeju ohranyczało czysło sudowych komisyj pry spadkowych diłach hruntiw i pry perewodżeniu zhidnosty stanu tabularnoho iz stanom faktycznym i szczoby jaknajenergicznijsze zarjadyło, szczoby sudy załyszyły nakładaty na storony hrywny za neuporjadkowanie stanu tabularnoho w takych razach, koły do uporjadkowania brakuje łysz pomiriw c. k. geometra ewidencyjnoho i predłożenia nym szkicu z map katastralnyah".

Piśla rozporjadżenia ministerstwa skarbu z 11. łypnia 1883 cz. 91 d. p. p. geometr ewidencyjnyj je obowiazanyj szczo roku udawaty sia do hromad, rewiduwaty tam stan faktycznyj hruntiw i widtak na pidstawi toho prostuwaty mapy katastralni i predkładaty szkicy map katastralnych sudowy dla uporjadkowania sudowych knyh hruntowych.

Jesłyb tak dijsno robyło sia, to sud majuczy szkic predłożenyj geometramy ewidencyjnymy potrebuwawby tilky pokłykaty storony, sprawdyty ricz i uzyskaty ich zhodu na uporjadkowanie stanu tabularnoho.

Tymczasom geometry ewidencyjni takych pomiriw ne widbuwajut', abo udajut' sia do hromad łysz dla oka, dla dyjet i wysydżujut' po chatach u wijtiw czy pysariw hromadskych widtak wertajut' z niczym a storony na tim terplat' i w hruntowych knyhach ne ma ładu.

Czasamy sud zauważawszy nezhidniśt stanu tabularnoho iz stanom faktycznym zarjadżuje pokłykanie storin, stia-

haje ich po kilka raziw na terminy, nakładaje na ludyj kary a tu brakuje łysz szkice z map katastralnych.

A czasto sudiji w swojim interesi dla zdobuwania kosztiw komisyjnych nakładaniem kar zmuszajut' i storony do toho, szczo tiji musiat' hodyty sia na komisyji, chotiaj sudowa komisyja ne maje szczo w takych razach na gruntach robyty. A zmuszajut' sudy storony narażaty sia na ponoszenie tym bilszych kosztiw, szczo żadajut' szcze asystencyji geometriw cywilnych, szczo spryczyniuje daleko bilszi koszta dla storin.

Je otże riczeju sprawedływoju, szczoby ta rezolucyja do Prawytelstwa buła uchwałena, szczoby zwernuty jeho uwahu na tu anomalju, kotra dije sia do seho czasu z krywdoju szyrokych i bidnych klas selaństwa i szczoby na buducze sprawi tij zaradyty.

Dalsza rezolucyja, czetwerta (*czyta*):

4) „Sojm wzywaje c. k. Prawytelstwo, szczoby wono jak najskorsze utworyło urjady c. k. geometriw ewidencyjnych w osidku tych sudiw powitowych, de ich dosy nema".

Jesłyby se stało sia, to bułoby skorsze możływe perewedenie rewizyi katastru i wyriwnanie nezhidnostyj miż stanom tabularnym a stanom faktycznym.

Wprawdi czuw ja, szczo dawnijsze buły taki rezolucyji uchwałeni, odnak se ne stoit' na pereszkodi ponowłeniu takoji rezolucyji.

Dalsza rezolucyja:

5) „Sojm wzywaje c. k. Prawytelstwo, szczoby wono w ciły zaoszczadżenia ludnosty kosztiw sudowych komisyj zarjadyło, szczoby spysuwanie spadkowych aktiw widbuwało sia w osidku sudiw".

Dije sia tak, szczo sudiji spadkowi dla prydbania sobi kosztiw komisyjnych, jizdiat' po komisyjach, na kotrych majże niczo ne roblat' a widtak akty spadkowi dopowniajut' abo wypowniajut' w biuri czerez pokłykuwanie storin.

Piśla zakona kożdij storoni można dopownyty abo sprostuwaty inwentar, jakby buw newidpowidnyj.

Otże bułoby wystarczajuczym, kołyb spys aktiw widbuwaw sia w osidku sudiw, szczoby ludnist' ochoronyty wid ponoszenia wełykych kosztiw komisyjnych.

Dalsza rezolucya:

(*czyta*):

6) „Sojm wzywaje c. k. Prawytelstwo, szczoby pry pertraktacjach selańskych spadkiw widpowidno do postanow §. 102 cisarsk. patentu z 9. serpnia 1854 Nr. 208. W. z. d. obczyśliwano wartist spadku po mysły rozporjadku Minister. z 8/6—1890 Nr. 27 W. z. d. i szczoby pry wymiri spadkowych należytostyj wid tych spadkiw za pidstawu wymiru brano tuju wartist obczysłenu czerez Sud pry pertraktacyi i szczoby skarbowi własty załyszyły dowilne pidnoszenie wartosty spadkowoho majetku."

Oznaczuwanie wartosty spadkiw może widbuwaty sia w podwijnyj sposib: abo czerez spysuwanie inwentara i taksowanie wartosty spadku czerez taksatoriw, szczo najczastijsze wychodyt na szkodu spadkojemciw, tomu, bo taksatory ne obznakomłeni z prypysamy zakona dla prypodobania sia własthiam taksujut' wartosty spadkowi o mnoho wyssze, jak ono w dijsnosty je. Druhyj sposib, szczo za pidstawu bere sia rejestry podatkowi, a imenno pry oznaczuwaniu wartosty gruntiw bere sia 70 krotnyj podatok bruntowyj, a 60 krotnyj podatok domowo-czynszowyj wid domiw.

Piśla toho storony mohut' sami składaty tak zwane ziznanie majetku. Odnak naszi selany sut' temni, neświdomi i ne umijut do toho zabyraty sia abo roblat' se pry pomoczy adwokatiw, szczo pryczyniuje takoż wełyki koszta.

Czasom traflaje sia, szczo sam sudija oznaczuje wartosty spadkowi w sposib poślidnyj mnoju nawedenyj, ale w takych słuczajach własty skarbowi ignorujut takie oznaczenie spadku dokonane zakonnym sposobom czerez sudiju a tymczasom łehkoważat' zakony i pidkopujuczy powahu sudu, oznaczajut wartosty samowilno w jenszyj sposib. I tak naprymir sudja w Kopyczyńciach oznaczyw buw wartist spadku na 41 K 27 sotykiw a dyrekcya skarbowa misto wymiryty należytist spadkowu wid toji wartosty zowsim dowilno wymiryła należytist w kwoti 33·80 K. Otże sudija oznaczyw ciłu wartist spadku na 41·27 K. a dyrekcja skarbowa zowsim samowilno wymiryła samu należytist w kwoti 33·80 K se je majże doriwnujuczy wartosty ciłoho spadku.

W dalszim słuczaju wartist spadkowa buła wyznaczena czerez sudja w zakonnyj sposib na kwotu 904·50 K a dyrekcya znowu samowilno wymiryła nałe-

żytist spadkowu w kwoti 530·50 K. Abo na prymir wid spadku po Mykołaju Czernyszu w hromadi Kopyczyńci — czysło aktiw spadkowych A V 115/7 — kotroho wartišt oznaczyw sudya na 221·25 K, dyrekcya skarbowa wymiryła należytišt spadkowu do czysła B 1603 w kwoti 26 K a 3 K na szkołu, zamišt jakby piśla zakona wypadało razom w kwoti 4 K.

Abo wid spadku po Wasyli Fedorowyczu — czysło aktiw spadkowych A V 369,7 — kotroho czystu wartišt sudya oznaczyw na kwotu 964·50 K, dyrekcya skarbowa wymiryła należytišt 503·60 K i na szkołu 15·50 K zamišt około 125 K.

To sut prymiry na te, jak w neludskyj i protyw zakonnyj sposib dyrekcyji skarbowi krywdiat' i nyszczat selan tak, szczo duże czasto syroty musiat prodawaty czast' spadkiw, szczoby pokryty należytišt skarbowu.

Rezolucya moja stremyt' do uchylenia nadużyt' i krywd, jaki w dotycznij sprawi dijut sia.

Dalsza rezolucja 7 zwuczyt':

(*czyta*):

7) „Sojm wzywaje c. k. Prawytelstwo, szczoby wono w ciły zaoszczadżenia ludnosty kosztiw procesowych pouczyło pry pomoczy organiw sudowych i hromadskych jak najwysszi masy suspilnosty o postanowach §. 433 procedury cywilnoji i szczoby wizwało Sudy do wystupłenia z jak najenergicznijszoju inicyatywoju w naprjami pryminiuwania powysszych postanow."

Pozwolu sobi ti postanowy pojasnyty:

§. 433 proc. cywilnoji dozwalaje, szczoby storony majuczy jakuś pretensju w misto udawaty sia do adwokatiw i ponosyty koszta stempłewi i adwokacki, shołoszuwały sia wprost do kancelarji sudowoji, de możut' uzyskaty wsi informacji i możut żadaty, szczoby sud pokłykaw dowżnykiw do tentowania zachodu w Sudi. Ale dotyczyt se łysze tych, kotri meszkajut w hranyciach dotycznoho Sudu.

Kołyby nasza suspilnist' znała, jakie dobrodijstwo mistyt' sia w tij postanowi, to skilkoby zaoszczadżeno kosztiw procesowych, kotri teper naselenie nyszczat'? Jesłyb prawytelstwo postarałoś o te szczoby pry pomoczy sudiw i hromadskych urjadiw pouczeno szyroki kruhy suspilnosty o postanowach seho §. to zaoszczadyłoby storonam wełyki hroszi, kotri teper idut' na stempli taj na adwokatiw.

Dalsza rezolucya 8-ma zwuczyt':

(*czyta*):

8) „Sojm wzywaje c. k. Prawytelstwo, szczoby wono postarało sia o wydanie noweli do ordynacyji egzekucyjnoji i ewentualno do zakona hipotecznoho w tim naprjami, szczoby egzekucyjni podania o intabulacyju prawa zastawu wnoszeno do Sudu egzekucyjnoho zawsihdy czerez Sud hipotecznyj dotycznoji nedwyżymosty, kotryj czerez hipotecznu plombaturu w knyhach hipotecznych zabezpeczawby prawo perszeństwa dla dotycznoji pretensji."

Pozwolu sobi pojasnyty zmist i cil seji rezolucji.

Piśla obowiazujuczuho dosy zakona egzekucyjni podania o intabulacyju prawa zastawu maje sia wnosyty czerez dotycznyj sud egzekucyjnyj. Otże może zajty takyj wypadok: Dowżnyk meszkajuczyj i majuczyj swij grunt w okruzi sudu powitowoho w Mostyskach, należaczoho do sudu okružnoho w Peremyszły, wynen meni jakuś kwotu na pidstawi skrypu i druhu na pidstawi weksla. Skrypt skarżu w sudi powitowim w Mostyskach, a weksel muszu skarżyty w sudi okružnim w Peremyszły. Zwidtak treba prowadyty egzekucyju na grunti dowżnyka. Podanie o egzekucyju na pidstawi wyroku Sudu w Mostyskach wnoszu do Sudu w Mostyskach a pozajak prytim Sudi wede sia i tabula gruntu dowżnyka, to sud zaraz pry wneseniu podania egzekucyjnoho daje plombaturu, se je zaznaczuje w tabuły dowżnyka moju pretensju i ona distaje perszeństwo pered kożdoju wiretelnostyju wnesenoju po mojij do Sudu.

Natomišt o zabezpeczenie abo wyegzekwowanie weksłewoji wirytelnosty na grunti dowżnyka wedenim w tabuły pry Sudi w Mostyskach, muszu wnosyty podanie do Sudu okružnoho jako egzekucyjnoho w Peremyszły, Sud w Peremyszły maje wydaty napered widpowidni uchwały i pereslaty jeji do Sudu hipotecznoho w Mostyskach. Nim wse te stane sia upływaje neraz dwa abo try misiaci a tymszasom jenszi wiryteli toho samoho dowżnyka dowidawszy sia, szczo dije sia — abo i bez toho — skarżat jeho za swoji wirytelnosty do sudu w Mostyskach, uzyskujut' wyroky abo uhody

i abo na jich pidstawi abo łysz na pidstawi skryptiw czy jenszych dokumentiw intabulujut' swoji wirytelnosty na grunti dowżnyka podaniamy wnesenemy wprost do Sudu w Mostyskach i nabuwajut' dla swoich wirytelnostyj perszeństwo peredi mnoju, chocz ja wnis swoje podanie do Sudu w Peremyszły o mnoho skorsze. Widtak pry licytacji nedwyżymosty dowżnyka nabuwaje sia np. taku cinu, z kotroji dašt sia pokryty łysz wirytelnosty zaintabulowani pered mojeju, a moja pretensya propadaje, zadla prowołoky Sudu a własnywo z wyny zakona.

Otże szczo do toji sprawy je w zakoni luka, kotru należyt' uchyłyty i w tij ciły postawyw ja ośmu rezolucju.

Moja 9-ta rezolucja zwuczyt;

(*czyta*):

9) „Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby w zakonodatnij dorozi zapobihło spekulacyam i handlowy newydiłenymy czaśtiamy selańskych gruntiw potiahajuczy taki interesy pid sankcyju karnoho zakona o łychwi."

Proszu Paniw! Sut' riżnoho roda geszeftiari łychwari, kotri pry pomoczy chyb w zakoni wyzyskujut' i nyszczat szyroki kruhy suspilnosty a hołowno selan.

Taki łychwari wyszukujut' w knyhach gruntowych newydiłeni czasty, pidmawlajut' i pidjudżujut' neraz bratiw i sestry, wyzyskujuczy rodynni antagonizmy, i temnosu selan i doprowadżajut' do toho, szczo wid poodynokych osib wykupujut' newydiłeni czasty gruntiw, wystawlajut' widtak ciłyj dotycznyj grunt z chatoju na licytacju, prodajut' i sami nabuwajut' resztu czastyj za deszewi hroszi i doperwa teper selany wydiaczy, szczo to ne żarty, zapożyczajut' sia po bankach abo nawit' duże czasto u tych samych łychwariw i widkupujut' wid nych własni grunty za wełyki hroszi.

Na takych interesach zarablajut' geszeftiari hrubi hroszi i składajat' majetky.

Rozumije sia, szczo wyszukanie sposobiw na se ne należyt' do kompetencyji Sojmu, a po druhe wyszukanie sposobu doraźno ne je możływe

Dlatoho zwołyt' Wysokyj Sojm tuju rezolucju uchwałyty, szczoby wkazaty prawytelstwu na dotyczni chyby w zakoni i na krywdy selaństwa i szczoby prawytelstwo ti chyby usunuło.

Se proszu paniw bułyby chyby, kotrych usunenie zależyt' wid prawytelstwa a o kotrych sprawozdanie prawnyczoji komisji ne zhaduje.

Perechodżu teper do tych chyb, kotrych istnowanie i tworenie sia zależyt' wid naszoi hałyckoji admininistracji sudiwnyczoji.

Ja wże zaznaczyw, szczo nasza hałycka Temida je duże dobre wydiacza ałe zyzooka. Na dokaz seho choczu nawesty dejaki fakty.

I tak: pry obsadżuwaniu posad sudejskych i kancelaryjnych majut, na żal najbilsze znaczenie protekcja i riżni wpływy. Je duże bohato słuczajiw takych, szczo starszi sudiji i urjadnyky kancelaryjn' muczat' sia dowhi lita po dirach prowincjonalnych, obtiażeni rodynamy i dit'my, kotri chotiłyby w misti obrazowaty. Neraz tratiat' ony czas kromi na jizdy i prośby o perenesenie, ta nadarmo, bo posady po bilszych mistach obsadżuje sia lud'my mołodymy, nemajuczymy rodyn i obowiązkiw rodynnych.

Ne choczu nawodyty tut faktiw i nazw, bo adwokaty i ti Panowe, kotri majut' z sudamy do diła i interesujut sia dotycznymy sprawamy, duże dobre znajut' ti obstawy i fakty.

I neraz dijut' sia pry tim riczy wprost komiczni.

N. pr. w sudi powitowim w Mostyskach je kancelista Filip, win ne Rusyn otżeż sprawa ne obchodyt' mene z boku nacjonalnoho, pidnoszu jeji tutky jako sprawu tragikomicznu.

Toj Filip je piśla świdoctw likariw miż nymy i mostyskoho fizyka dra Łebedowycza słabyj na serce i potrebuje kuracji w bilszim miści.

Chto znaje fizyka p. Dra Łebedowycza, toj znaje takoż i te, szczo to czołowik duże czestnyj i sowistnyj i szczo win nikoły do nijakych nadużyt' ne dawby sia użyty. Otżeż toj fizyk i inszi likari wystawyły p. Pilipowy świdoctwo, szczo win koneczno potribuje specyalnoji likarskoji kuracji, jaku może najty — rozumije sia — łysz u specyalistiw w bilszych mistach.

P. Filip staraw sia o perenesenie do bilszych mist, ałe bezuspiszno. A znajete panowe, dlaczoho jeho ne perenosiat'?

Bo naczalnyk jeho sudu stanuw na

tim stanowysku, szczo — jak każe — zhodywby sia na perenesenie Filipa todi, koły za neho daśt sia takoho samoho rewnoho robitnyka.

I se maje buty argument, szczoby czołowika słaboho na serce ne perenosyty!

Dalsze dijut' sia szczo raz bilszi nadużytia pry wedeniu kas syrotyńskych.

Fondy tych kas powynni służyty wykluczno do ratowania selan, a tymczasom wkradajut' sia czym raz bilszi nadużytia w tim naprjami, szczo sudy powitowi szczo raz czastijsze zaczynajut' pożyczaty w syritskych kasach urjadnykam nysszym i wysszym właśtytelam miskych realnostyj i to hrubszi kwoty.

I tak n. p. w Mostyskach udilaje sia urjadnykam pożyczky po 4.000 i 5.000 K. Tak samo dije sia n. p. w Borszczewi, de — jak znaju — pożyczeno urjadnykowy aż 12.000 K.

A skilko to selan możnaby bało tymy hriszmy poratuwaty w teperisznych tak tiażkych dla selan czasach?

Dalsze pidnesu tut jeszcze i taku neprawylniśt' a właśtywo newyhodu dla storin, szczo w sudach powitowych wyznaczaje sia łysz odnu abo 2 hodyny dla legalizacji dokumentiw.

Meni zdaje sia, szczo dla legalizowania dokumentiw powynen buty takyj sam czas wyznaczenyj, jak i dla wsilakoho inszoho urjadowania.

Z toji pryczyny ponosiat' storony straty i szkody, bo w protiahu odnoji hodyny wsi storony ne mohut' połahodyty wsich legalizacyj, z jakymy prychodiat' do sudu i tomu musiat' opłaczuwaty notariw.

A czasom i urjadnyky pryznaczeni do legalizacyji dla pozbutia sia roboty szykanujut' storony w toj sposib, szczo naroczno pomału i dowho pry kożdim dokumenti wypowniajut' klauzulu legalizacyjnu a storony idut'. Widtak mynaje hodyna, urjadnyk zamykaje urjadowanie legalizacyjne i każe storonam pryjty na druhyj deń.

Czasamy storony chotiaczy swoji sprawy połahodyty, wypowniajut' sami klauzulu legalizacyjnu, chotiaj se ne do nych ałe do urjadnyka należyt'.

Ja wprawdi ne stawlaju w tij sprawi rezolucji, ałe pidnoszu se w tij ciły, szczoby zwernuty na tuju sprawu uwahu widpowidnych czynnykiw.

Perechodżu teper do spraw dla nas Rusyniw duże ważnych i specyalno ruskyj narid najbilsze obchodiaczych.

Imenno prychodżu do obhoworenia toji systemy, jaka z ohladu na Rusyniw zahnizdyła sia wże i szczo raz bilsze zahniżdżuje sia w sudiwnyctwi.

W sudiwnyctwi zaczynajut' czym raz bilsze uprawlaty polityku i to polityku piśla recepty najskrajnijszych polskych szowinistiw.

Iza dla toho — ricz pryrodna — organy sudowi powodujut' sia suproty Rusyniw szczo raz bilsze riżnymy zhladamy nacjonalnymy i politycznymy i stajut' sia storonnyczymy suprotyw Rusyniw.

W hałyckim sudiwnyctwi zahnizdyła sia wże polonizacyjna systema taka, jaka je w administracyi politycznij i autonomicznij.

Ta systema ubywaje w organach sudowych prawne poczutie sprawedływosty suprotyw ruskych storin i ruskoji narodnosty, czoho konsekwencyjeju je te, szczo ruskyj narid czym raz bilsze tratyt' dowirje do sudiwnyctwa.

Taki konsekwencji musiły nastupyty i musiat' ity dalsze tomu, szczo administracja sudiwnyctwa opynyła sia zowsim w rukach samych majże Polakiw, bo Rusyniw wid administracyji w sudiwnyctwi majże zowsim wykluczeno.

Mirodatnymy i riszujuczymy czynnykamy w administracji sudiwnyctwa i u wsich majże sudach sut' sami Polaky, a wsi ony uprawlajut suprotyw Rusyniw jak najbilsze polonizacyjnu systemu i to w naprjami wsepolskim.

Szczoby ne buty hołosłownym, pozwolu sobi nawesty daty i fakty.

Pomynaju te, szczo w najwysszych sferach sudowoji administracji jak n. p. w ministerstwi sudiwnyctwa nema nijakoho Rusyna, szczo w najwysszim Trybunali je ledwy dwoch tak zwanych „hofratiw“ Rusyniw, ałe pidnoszu, szczo w Hałyczyni dosy szcze nikoły Rusyn ne buw ani prezydentom ani wiceprezydentom wysszoho sudu krajewoho.

Dalsze na 30 nadradnykiw sudowych w wysszim sudi krajewim je le-

dwo dwoch, na 10 okružnych sudiw w schidnij Hałyczyni je ledwo dwoch Rusyniw prezydentamy i to oden z nych łysz ritus graeci a natione Polonus.

Na 297 krajewych radnykiw sudowych w schidnij Hałyczyni je ledwy 97 Rusyniw, pidczas koły 200 — (daty maju z r. 1908 wydani wysszym sudom krajewym u Lwowi), je Polakiw a z tych 97 je 15 łysz ritus graeci a narodosty polskcji, jak n. pr. Bereźnickij w Sambori, Lewickij Roman u Lwowi, Łuckij w Stanisławowi, kotri ne poczuwajut' sia do ruskoji narodnosty, protywno u wsich ruskych sprawach agresywno wystupujut' proty Rusyniw i proty ruskoji mowy.

Na 45 powitowych sudiw VIII. rangi je ledwy 6 Rusyniw i to oden z nych łysz ritus graeci. Na 167 sudowych sekretariw VIII. rangi je ledwy 40 Rusyniw i to dekotri z nych ne pryznajut' sia do ruskosty, pidczas koły wsi proczi sut' Polaky.

Na 401 sudowych adjunktiw, je 103 Rusyniw a z tych znow 8 pryznajet' sia wyrazno do Polakiw n. p. Stećkow z Nowoho Sela, abo Witołd Jaworskyj z Terebowli i t. p. Na 685 proczych sudiw je ledwy 158 Rusyniw i to meż nymy bohato takych, jaki zowsim ne pryznajut' sia do ruskosty a wsi proczi sut' Polakamy. Je otżeż miż sudowykamy piśla powysszoho rachunku najwyssze 25% Rusyniw, pidczas koły 75% je Polakiw, a właściwo nawit' ne 25% je Rusyniw, koły uzhladnyt sia te, szczo bohato meż nymy je takych, kotri pryznajut' sia do polskoji narodnosty.

Tak wyhladaje ta „prawda", kotru predstawlaw prezes Koła polskoho Dr. Głąbiński w parlamenti w r. 1908. Koły win riszuczo twerdyw, szczo meż sudownykamy je szczo najmensze 40% Rusyniw! Kołyż dalsze uwzhladnyty te, szczo ruskyj narid nijakoji pomoczy najwit' w kulturnij roboti iz storony swojich sudijiw ne maje a to hołowno tomu, szczo ony zawysymi wid tych polskych czynnykiw, wid kotrych załeżyt' cała administracja sudiwnyctwa, szczo suprotyw nych używaje sia terroru i pereśliduwań szczo ony dlatoho ne pryczyniajut' sia do spownenia kulturnych zadacz sered ruskoho naroda, to pobaczyte, szczo ruskyj narid z nych majże nijakoji pomoczy i korysty nawit' w kulturnim napriami ne maje.

Szcze dawnijsze mały bodaj naszi spiłky kredytowi, hospodarski w zahali ekonomiczni pomicz wid nych czerez te, szczo wchodyły ony w skład Rad nadzyrajuczych i dyrekcji dotycznych stowaryszeń, odnak i te buło soleju w oci hałyckoji administracji sudowoji i postarano sia o te, szczo zaboroneno im należaty do upraw nawit' takych czysto ekonomicznych stowaryszeń.

Zaboroneno niby to wsim sudowykam otże i Polakam; ałeż dotyczni czynnyky dobre znały, szczo polskyj narid ne poterpyt' na tim szkody, bo maje bohato inteligencji, kotra zastupyt' sudowykiw natomist' u Rusyniw, kotri inteligencji majut' duże mało, zastupyty ich majże ne ma kim I jak raz w tij ciły wydano toj rozporjadok, szczoby nawit' czysto kulturnu i czysto ekonomicznu robotu Rusyniw jak najbilsze sparaliżuwaty i jeji pereszkadżaty. Krim toho prezydja lwiwskoji apelacji duże czasto pozwalaje sudowykam polskym wyjimkowo należaty do nadzyrajuczych rad i do dyrekcji polskych stowaryszeń, pidczas koły Rusynam do upraw ruskych stowaryszeń bezusłowno należaty ne pozwalajet. Taka systema administracyi sudiwnyctwa nyszczyt nas.

Dalsze muszu obhoworyty sprawu szykanowania i nyszczenia praw ruskoji mowy w sudach. Piśla zakoniw i widpowidnych rozporjadkiw ministerstwa sudiwnyctwa ruska mowa je riwnoprawnoju w schidnij Hałyczyni z polskoju mowoju. I chocz ta riwnoprawništ' ruskoji mowy je zagwarantuwana zakonom osnownym i riżnymy rozporjadkamy, to odnak mymo toho własty sudowi i w zahali wsi sudowi organa starajut' sia wsimy sposobamy rusku mowu z sudiw jak najdalsze prohnaty i prawa Rusyniw szczo do ruskoji mowy w sudach ciłkom znyszczyty. A roblat' se pry pomoczy systemy ciłkowytoho nechtowania ruskoji mowy i jeji praw w sudach. I tak piśla dotycznych rozporjadkiw protokoły sudowoji rozprawy, wyroky, oreczenia i uchwały sudiw powynni ładyty sia i wydawaty storonam w ich ridnij mowi. Tymczasom sudy toho ne peresterihajut', protywno wsiudy, de storona nawit' wyrazno żadaje, szczoby w jeji ridnij mowi pysaty protokoł, prowadyty rozprawu, wydawaty wyroky, sudy nechtujut' te i ne uzhladniajut' takych żadań storin. Rusyny zaczały buły widnosyty sia z żałobamy do Widnia. Żałoby ti spryczyniały, szczo wid czasu do

czasu ministerstwo sudiwnyctwa wydawało rozporjadky, normowało tuju sprawu, wydawało pojasnenia, pryhaduwało i t. d. ta odnak Hadyczyna wże pid kożdym zhladom zanadto widokremłena i tomu wsi własty w Hałyczyni ignorujut' wże nawit' i zakony i rozporjadky wysszych własnej i teper ide sprawa do szczo raz hirszoho stanu u nas jak buło dawnijsze.

Szczo bilsze: administracya hałyckoho sudownyctwa wychowuje wże nowe pokolinie sudowykiw w tim perekonaniu, szczo ruskyj jazyk w sudi nawit' ne jest riwnoprawnyj, tak, szczo nowi sudy wprost iz zdywowaniem widnosiat' sia do żadań Rusyniw szczo do wedenia rozprawy, spysuwania protokołiw, wydawania wyrokiw i t. p. po rusky abo wprost szykanujut' taki storony. A z druhoji storony łehko zrozumiły psychologicznyj moment u ruskych storin. Majuczy diło w sudi i lakajuczy sia narażaty na prohranie procesu abo t. p. mensze świdomi ludy ne możut' śmiło wystupyty pry rozprawach w oboroni praw ruskoho jazyka, bo musiat' czysłyty sia z tym, szczo polski sudy wytiahnut' widpowidni konsekwencji i dadut' im toje widczuty pry sudowych riszeniach i wyrokach. Suprotyw toho dijut' sia riczy czasto nawit' komiczni. Nyni sudowyky Polaky duże czasto nawit' ne znajut' i ne rozumijut' ruskoho jazyka, chotiaj w kwalifikacjach predkładanych do Widnia wykazujut', szczo znajut ruskyj jazyk w mowi i w pyśmi. Nyni wże n schidnij Hałyczyni duże czasto traflajut' sia taki sudowyky, kotri nawit' chwalut' sia publyczno tym, szczo ruskoho jazyka ne umijut'. I tomu to połahodżujut' czasom sudy sprawy ruskych storin w sposib komicznyj.

Podam do toho odnu ilustracyju. W padołysti r. 1908 Mychajło Bonk, selanyn w Czerniawi, wnis do sudu powitowoho w Mostyskach karne donesenie protyw X. o obydu czesty popownenu w padołysti. Podanie buło napysane po rusky.

Pry rozprawi odnak sudyja widrazu wydaw wyrok uwilniajuczyj X-a tomu, szczo nastupyło peredawnenie.

Selanyn ne maw adwokata i ne rozumiw sia na tim. Widtak pryjszow do mene z narikaniem na sud, ja idu do aktiw perekonaty sia, dlaczoho nastupyło peredawnenie, koły podanie wneseno do sudu zawczasu!

I szczoż pokazało sia? Sudyja wydiaczy w doneseniu misiać „padołyst" szukaw łysz w pamiaty, kotryj to misiać w polskym jazyci zaczynaje sia na „pa" znajszow „październik" i pryniaw, szczo obyda zajszła o oden misiać skorsze, otże zajszło peredawnenie. Na takij to pidstawi wydaje sia wyroky!

A dalsze: Jest' teper taka praktyka, szczo w sudach w schidnij Hałyczyni łysz na usylne żadanie storin spysuje sia protokoł po rusky i to z wyraznym zaznaczeniem, szczo protokoł spysuje sia po rusky na wyrazne żadanie storin.

Czomu tak dije sia? Dlatoho, szczoby oprawdaty sia pered wysszymy czynnykamy sudowoji administracyji, szczo sydyja ne z własnoji woły spysuwaw protokoł po rusky, łysz na wyrazne żadanie storony.

A preciń zakon o wyraznim żadaniu storin niczo ne każe i ne żadaje toho, każe łysz i zakon i widpowidni rozporjadky, szczo sudyja powynen wże pry wstupi storony do sali, orjentuwaty sia, jakoju besidoju storona howoryt', jaka jeji materna besida i widrazu bez nijakych jeji specyjalnych żadań, maje w tim jazyci spysuwaty protokoł, westy rozprawu, wydawaty riszenia i wyroky.

Je se nadużytie wykonuwane łysz suprotyw Rusyniw i łysz u schidnij Hałyczyni.

Sudowyky, wystupajuczy w takyj raziaczyj sposib suproty Rusyniw, nadużywajuczy swojeji własty, nechtujuczy prawa ruskoji mowy sut' odnak pewni bezkarnosty tomu, bo znajut', szczo reprezentacyja polska u Widny i w Sojmi jest' dałeko sylnijcza czym reprezentacyja ruska a krim toho znajut' szczo jich nawit' najbilsze agresywnu dijalnist' suproty Rusyniw, jich wsiaku szowinistycznu robotu woźme w oboronu hałycka admiuistracyja sudiwnycka.

(P. **Pastor**. Znowu napadanie na nas!)

Maju własne czest' wykazaty o. prałatowy ślidujuczi fakta.

Sudyja Bereżnyckyj w Sambori, wszechpolak chocz hreko-katołyk, kotroho własty sudowi zaczyslajut' do Rusyniw łysz w tij ciły, aby wykazaty widpowidne czysło Rusyniw w sudiwnyctwi, jako predsidatel karnoho trybunału pry rozprawi, zmuszaje nawit' świdkiw Rusyniw do składania ne łysz ziznań ale i pry-

siahy w polskim jazyci, chocz skonstatuwaw wyrazno, szczo ti świdky ne rozumijut' polskoji mowy.

Wiceprezydent apelacyji u Lwowi, p. Przyłuski, dowidawszy sia, szczo adjunkt sudowyj w Lubaczewi, p. Rak, jako samostijnyj sudyja, pryminiujuczy sia do rozporjadku ministerstwa sudiwnyctwa z dnia 9. łypnia 1866 cz. 10.340 i do dalszych analogicznych rozporjadkiw, zarjadyw wylitografowanie kilkoch prymirnykiw drukiw do rosprawy w ruskim jazyci, rozumije sia łysz dla ruskych storin, sej czas widpowidnym pyśmom zarjadyw, szczoby ne ważyw sia używaty tych drukiw pry rozprawach nawit' z ruskymy storonamy.

Sudyja karnyj w Borszczewi mymo wyraznoho żadania adwokata dr. Sawczaka, szczoby rozprawu wiw i protokoł spysuwaw w ruskim jazyci, widmowyw tomu sprawedływomu na zakoni i widpowidnych rozporjadkach opertomu żadaniu, zowsim zignoruwaw se żadanie i protokoł spysaw w polskim jazyci.

Kołyż dotycznyj adwokat wnis zażałenie do II. instancyji w Ternopoły, to II. instancyja riszeniem z 14. ćwitnia 1908 cz. Dl. 44/08 pryznała racyju dotycznomu sudji.

I w toj sposib nawit' riszeniamy sudiw nechtuje sia prawa ruskoho jazyka. Ba, ale ne łysz sudji, nawit' urjadnyky kancelaryjni nadyżywajut' swojeji własty i popysujut' sia tym, szczo nechtujut' prawa ruskoho jazyka.

Tak n. pr. kancelist w Bołechowi, Josyf Bocheńskyj, znajuczy o tim, szczo na osnowi rozporjadku ministerstwa sudiwnyctwa, wsi podania hipoteczni w ruskim jazyci wneseni, majut' buty połahodżeni w ruskim jazyci, szczo otże uchwały i wpysy hipoteczni majut' buty wykonani w ruskim jazyci, ignoruje sej rozporjadok i mymo toho, szczo dotycznyj referent hipotecznyj wydaw uchwały w ruskim jazyci, 150 hipotecznych uchwał sudowych peretowkuwaw na jazyk polskyj i w polskim jazyci wpysaw do gruntowych knyh.

Ja maju doświd na sobi samim i na instytucyji, kotru zastupaju. Narodnyj Dim w Mostyskach wnis podanie do sudu w Mostyskach w ruskim jazyci i dotycznyj referent wydaw uchwału w ruskim jazyci a kancelist Horodyski wsi powidomłenia i wsiaki rewersy doruczaw nam w polskim jazyci.

„Narodnyj Dim" zrobyw zażałenie i wid 3 lit ne distaw nijakoji widpowidy.

Możnaby może mensze dywuwaty sia tomu na powiti w temnych kutach, ałeż i własty centralni ne lipsze postupajut'.

W czerwny 1909 doruczajut' meni zi Sudu krajewoho torhowelnoho u Lwowi sudowu uchwału w ruskim jazyci — bo podanie storony buło takoż wnesene w ruskim jazyci — za te dokaz doruczenia buw wystylizowanyj w polskim jazyci. Jako czołowik, możu znaty polskyj jazyk, ałe jako horożanyn derżawy, majuczy zagwarantowani prawa swoho jazyka, maju prawo żadaty dotycznych uchwał i dokaziw doruczenia zładżenych w ruskim jazyci.

Zwernuw ja sej dokaz doruczenia i zażadaw ruskoho dokazu doruczenia. Za try dny prysyłajut' toj sam dokaz doruczenia z zarjadżeniem, aby meni czołowikowy świdomomu swojich praw horożańskych i nacyjonalnych i obznakomłenomu iz prawnymy postanowamy, ta bud' szczo bud' czołowikowy inteligentnomu, ne temnomu selanynowy, prymusowo doruczeno dotycznu uchwału i szczoby zmuszeno mene pidpysaty dokaz doruczenia zładżenyj w polskim jazyci.

Proszu paniw, jesły suprotyw mene w toj sposib postupaje sia, to proszu sobi predstawyty, jak postupaje sia suprotyw ludyj neinteligentnych, ne obznakomłenych z prawnymy postanowamy zakona, z selanamy?

Szczo bilsze!

Tu naszomu towaryszewy, posłowy Traczewy sudja ślidczyj — zabuw ja jak nazywaje sia — wże teper w czasi sesyji sejmowoji doruczyw wizwanie w polskim jazyci i to szcze pid grywnoju. Jesły w toj sposib postupaje sia suprotyw posłiw, to proszu sobi predstawyty, jak postupaje sia suproty ynszych klas naszoji suspilnosty.

Dalsze je bohato sudiw powitowych, w kotrych biura kancelaryjni, nej oznaczeni ruskymy napysamy, łysze czysto polskymy.

Storony ruski ne obowiazani znaty polskie pyśmo i polsku mowu, a chotiaj znajut', to czasto ne rozumijut' polskoho oznaczenia, duże czasto biura dotycznoho referenta znajty ne mohut', bo ne znajut' czytaty i błukajut' po korytarach i zakutkach sudu, a tymczasom cza-

sto zapadaje wyrok kontumacyjnyj zi szkodoju dla storin wykluczno łysz dlatoho, szczo storony ne mohły poinformowaty sia należyto.

A koły idut' po informacyji do biur to urjadnyky sudowi czujuczy jakuś animozyju do ruskoho jazyka i do ruskoho naselenia, abo buduczy zdenerwowanymy urjadowaniem duże czasto, — jak to sia stało w Mostyskach z Hryńkom Ferenczakom z Bołenowycz — wykydajut' storony za dweri.

I tomu storony musiat' z najdribnijszymy sprawamy udawaty sia do adwokata, abo do ynszych widpowidnych ludej, szczoby poinformuwaty sia de treba zi sprawoju udaty sia, a wse te je połuczene z kosztamy dla naroda.

A na tim terpyt' i powaha sudu i prawa ruskoho naroda.

Tak dije sia na prymir w sudi w Mostyskach i tomu ja wnis zażałenie do ministerstwa sudiwnyctwa.

Ministerstwo zarjadyło, szczoby do 24 hodyn oznaczeno kancelaryji i biura takoż napysamy w ruskim jazyci.

A jak se zarjadżenie ministerstwa wykonaw sud w Mostyskach?

Tak, szczo pobicz polskych napysiw zładżenych na harnych, czornych tablyciach zołotymy wełykymy bukwamy, sud pryczipyw swystky paperu, na kotrych kancelaryjnymy maszynamy do pysania wydrukowano małeńkymy bukwamy po rusky oznaczenia i swystky ti pryczipłeno w kutykach, szczoby na słuczaj nowoho zażałenia można buło skazaty i „świdkamy“ stwerdyty, szczo je ruski napysy; ałe iz storin nichto ich ne zobaczyt' zhladno ne widczytaje.

Takymy faktamy sudy jak raz wykazujut', szczo świdomo łehkoważat' ruskyj narod i prawa ruskoho jazyka i jak raz łysz rozdrażniajut' ruskyj narid, a te pidkopuje łysz powahu własnyj sudowych i pidrywaje w ruskim narodi dowirje do takoji własty.

A choczby polski sudowyky w jak raziaczyj sposib nadużywały swojeji własty w traktowaniu ruskoho jazyka i ruskych storin, to za wse znajdut' ony pidporu i pomicz iz storony krajewoji administracyji sudiwnyctwa i nikoły niczo złoho im ne stane sia.

Natomiśt' koły sudowyk Rusyn zachocze sowistno stosowaty zakon do praw ruskoho jazyka abo widnosyty sia prychylnijsze do kulturnych zmahań ruskoho naroda, to sejczas striczaje sia z szykanamy i wytykamy zi storony werchownoji własty.

Na prymir w Zaliszczykach pered 6 lit buw adjunkt sudowyj Kunakowycz Miron, prymirnyj sudija, spowniajuczyj swoji obowjazky jak najsuminnijsze, a maw łysz toju chybu, szczo w hodynach pozaurjadowych w jak najspokijnijszyj i najlojalnijszyj sposib pomahaw Rusynam w kulturnij roboti.

Za se zdybaw sia z wytykamy i szykanamy swoho naczalnyka sudowoho Ihnatyja Nowaka, kotryj je teper radnykom w Ternopoły.

Naczalnyk toj używaw sposobiw ruskych i ne łyciujuczych z jeho powahoju jako naczalnyka sudu, szczoby łysz za te szykanuwaty toho sudiju Rusyna.

Imenno kazaw swomu pysarewy sudowomu pidhladaty wsiudy i ślidyty czy p. Kunakowycz ne wpływaje na storony, szczoby ony wyrazno żadały spysuwania protokołiw w ruskim jazyci, abo szczoby wyroky wydawaty w ruskim jazyci.

Raz trafyw sia takyj słuczaj, szczo prychopłeno Rusyanyna na wołokyctwi i sprowadżeno do sudu.

Rosyanyn pidpysaw protokoł tak jak umiw, se je po rosyjsky. Za te dotycznyj naczalnyk sudu indaguwaw toho pysara sudowoho, czy dotycznyj sudja ne wpływaw na Rosyanyna, szczoby win pidpysaw protokoł po rosyjsky.

W roci 1903 i 1904 buw w Mostyskach sudowym adjunktom p. Dr. Roman Kowszewycz, a naczalnykom sudu buw radnyk Wisłocki.

Wid czasu do czasu zachodyw ja do domu toho sudija dra Kowszewycza zadla znakomosty i prywatnych zhladiw.

Dowidaw sia o tim dotycznyj naczalnyk sudu radnyk Wisłocki, prykłykaw dra Kowszewycza i wyraźno poruczyw jemu, szczoby mene w swij dim ne pryjmaw, chocz znaw, szczo ja ne jeśm ani anarchistom ani czołowikom nebezpecznym.

Tak stało sia łysz dla toho, szczo ja zanymaw sia proświtnoju i kulturnoju robotoju sered Rusyniw.

A tak postupaje sia suprotyw wsich Rusyniw urjadnykiw.

(P. T. **Staruch**. Nawit domowi sprawy naruszaje sia.)

Prystupaju dalsze do obhoworenia sposobu wymiru sprawedływosty w naszych sudach.

Wymir sprawedływosty suprotyw Rusyniw widbuwaje sia duże czasto storonnyczo — własno z tych pryczyn, jaki ja wże na poczatku zaznacyw, szczo sudiji Polaky stajut' sia szczoraz bilszywy polskymy nacyjonalistamy i szowinistamy.

Szczoby panowe znały, jak toj wymir sprawedływosty suprotyw Rusyniw dokonuje sia pozwolu sobi zacytuwaty wyrok wydanyj czerez sud powitowyj w Sudowij Wyszni do cz. U. 163/07 w sprawi karnij o prowynu z §. 2. zakona o zborach.

Ricz mała sia tak:

Buło donesenie karne proty Hryńkowy Boćkowy z Pidlisok, szczo win urjadyw zahalno prystupne wicze bez powidomłenia własty.

W czasi rozprawy wykazałoś, szczo se ne buło wicze zahalno prystupne, — łysz zbory za zaproszeniamy i to za zaproszeniamy pyśmennymy, doruczenymy napered kożdomu uczastnykowy zboru, chotiaj zakon ne wymahaje zaproszeń pyśmennych, łysz wymahaje w zahali, szczoby zbory buły obmeżeni na zaproszenych hostyj. Otże zaproszenych i ustno.

Dalsze pry zaproszeniu ne potreba podawaty predmetu narad, łysz podaje sia misce i hodynu zboriw. Wse te zrobłeno pry pomoczy pysemnych zaproszeń i wsi wymohy zakona buły spowneni (szczo pry rozprawi wykazałoś). Mymo toho sudija zasudyw dotycznoho Hryńka Boćka na trydnewnyj areszt.

Ałe dałeko ważnijsze te, szczo zasudyw riwnoczasno za te same 10 dnewnym aresztom takoż druhoho czołowika, Mychajła Sawickoho, kotryj ani zboriw ne skłykuwaw, ani ne buw obżałowanyj a zasudyw dla toho, bo wszechpolskyj sudija Rejmański czuw kołyś tam dawnijsze wid wijta, czy kohoś jenszoho, szczo Mychajło Sawickyj zanymaje sia narodnoju robotoju w Pidliskach.

Dalsze podribno sprawy predstawlaty ne budu, bo trebaby chyba czytaty wyroky I-oj i II-oj instancyji.

Dosyt', szczo druha instancyja w Peremyszły na wnesene zażałenie i widkłyk znesła ciłyj wyrok i dała riszuczu nauczku dotycznomu sudiji. Wyrok perszoho sudu do Cz. „U 163/3 7“ maju w rukach. Jakby preczytaw jeho jakyś prawnyk, to z motywiw i z logiky perekonawby sia, w jakyj skandalnyj sposib polski sudiji postupujut' suprotyw ruskych storin w sprawach politycznych.

Dalsze choczu jeszcze nawesty fakta, jak storonnyczo postupujut' sudy w takych sprawach, de odnoju storonoju je selanyn a druhoju jakyjś urjadnyk administracyjnyj.

Sprawu predstawlu na pidstawi aktiw sudu powitowoho w Mostyskach do cz. U. 291/04, Sudu okruznoho w Peremyszły do cz. Dl. 80/25 4 i najwysszoho Trybunału do cz. Kr. V. 315/8.

Ricz predstawlaje sia tak: Weterynar powitowyj p. Karol Grochowskyj, kotroho ja osobysto szanuju, zaskarżyw bidnu zaribnyciu Rozaliju Głupiakowu pered sud powitowyj w Mostyskach o perestupstwo z § 487 z. k.

Rozprawa buła wyznaczena na $8^1/_2$ hodynu rano Oznaczenoho dnia pryjszła obżałowana toczno na oznaczenu hodynu, rozprawa zistała wykłykana czerez protokolanta sudowoho w prysutnosty dotycznoho sudiji, odnak obżałowatela prywatnoho ne buło.

Piśla zakona w takim słuczaju, koły prywatnyj obżałowatel pry wykłykaniu rozprawy ne jawyw sia, maje uważaty sia jeho za widstupywszoho wid obżałowania, sprawa upadaje i wydaje sia wyrok uwilniajuczyj.

Ałe tu sudja skazaw: „Sprawa ne upała, sprawa bude sudżena, obżałowana nechaj zaczekaje!“

I obżałowanu po prostu zamkneno, bo pryderżano jeji w registraturi sudu czerez $1^1/_2$ hodyny.

Doperwa za $1^1/_2$ hodyny zwoływ jawyty sia w sudi prywatnyj obżałowatel.

Todi prywedeno babu do sudu i sudja rozpoczaw rozprawu.

Pry rozprawi mymo riżnoho roda sztuczok, (szczo ne można skonstatuwaty pry pomoczy aktiw) z ziznań świdkiw pokazałoś, szczo obżałowana niczoho ne-

wynna ta szczo obżałowanie opyraje sia na fałszywim donosi.

Sudja, chotiaczy zrobyty dotycznomy weterynarewy prysłuhu, szykanamy i terrorom chotiw wymohczy na obżałowanij, szczoby do mnymoji wyny pryznała sia, a koły oden świdok ne chotiw zeznawaty tak, jak buła treba sudji, kazaw sudja jeho zamknuty do aresztu.

I chocz pokazało sia, szczo ne ma pidstawy do zasudżenia obżałowanoji, mymo toho sudja Kisilewskyj wydaw wyrok zasudżujuczyj obżałowanu na 7 dniw aresztu.

Obżałowana zhołosyła widkłyk ta sudja ne pryniaw zhołoszenia widkłyku i chotiw obżałowanu newistu, matir dribnych ditej, bidnu zaribnyciu uderżujuczu sebe i swoji dribni dity z ednnoho zaribku mymo jeji prośb sej czas zamknuty do aresztu i doperwa, koły pobaczyw, szczo obruszyw sia nawit' sudowyj personał i wystupyw w oboroni obżałowanoji, widroczyw karu do 3 dniw.

Baba prychodyt do mene ja buw todi w kancelaryji adwokackij i wnosyt sia zażałenie połuczene z widkłykom.

Dotycznyj sudija peredkładaje sam osobysto akta wysszij instancyji i piśla informacyj meni dowiroczno udiłenych predstawlaje tam sprawu tak, szczo ludy, kotri zrobyły dotyczne zażałenie, stremlat do pidkopania powahy własty.

Buty może, szczo se wpłynuło na riszenie wysszoi instancyji, kotra mymo toho, szczo w swojim wyroku wyrazno pidnesła sfałszowanie protokołu perszoji rozprawy, zatwerdyła wyrok perszoji instancyji i suproty toho wyrok staw sia prawosylnym. Babu pakujut do aresztu! U mene wsia krow zburyła sia! Roblu zażałenie w oboroni zakona do ministerstwa sudiwnyctwa u Widny. Ministerstwo widdaje sprawu prokuratoryji. Prokuratoryja wytoczuje dochodżenia, kotri wede sam naczalnyk dotycznoho sudu w Mostyskach. Po peresłuchaniu sudowoho protokolanta i sudowych woźnych pokazało sia, szczo protokoł perszoji rozprawy buw sfałszowanyj i szczo ricz mała sia inakse, jak w protokoli predstawłeno.

Widtak wytoczuje sia sudiji dyscyplinarku a z druhoji storony prokuratoryja wnesła na znesenie poperednych wyrokiw i na wznowłenie sprawy, pryczim Głupiakowu zowsim uwilneno. Ale stałoś te po newczasi, bo baba musiła wże pered tym karu widsydity, bo wże darmo pered tym sudija zapakuwaw jeji do aresztu. Tak postupaje sia, koły odnoju storoneju je selanyn abo zaribnyk a druhoju urjadnyk.

(P. T. **Staruch**. A czy toj sudija je dalsze?)

Je, ałe na szczastie ne w Mostyskach.

(P. T. **Staruch**. Własno! Powynno sia jeho nahnaty na 100 witriw!)

Dalsze koły w dawnijszych czasach wystupaw jakyj selanyn z karnym doneseniem proty urjadnykowy administracyjnomu abo proty starosti np. za obydu czesty, jak w sprawach selan proty starosti i komysarewy starostwa wedenych w sudi w Mostyskach do cz. U. 2963/900 abo do cz. U. 2109/04, to bodaj sud dla oka perewodyw rozprawy. Za te w teperisznych czasach sudy wże nawit perestały perewodyty rozprawy abo perewodiat w takij sposib, szczoby storonam widchotiło sia dochodyty wymiru sprawedływosty.

Ne maju na razi pid rukoju wyrokiw sudowych w ślidujuczij sprawi:

Mychajło Sawickyj, selanyn z Pidlisok obżałuwaw w r 1907 czy 1908 komisara starostwa w Mostyskach p. Emila Rappe pered sudom w Mostyskach za obydu czesty. Sudija mostyskyj wyznaczyw rozprawu na hodynu 9tu pered połudnem. Wże 5 minut pered hodynoju 9oju prywatnyj obżałuwatel Sawickyj prychodyt na termin i czuje szczo sudja prohołoszuje wyrok uwilniajuczyj niby tomu, szczo obżałuwatel ne stanuw w oznaczenim czasi na termin.

Prychodyt Sawickyj do mene i opowidaje swoju sprawu.

Beru ja świdkiw, idu do sudu i poriwnuju czas wskazuwanyj hodynnykom nachodiaczym sia na korytary sudu z czasom na mojim hodynnyku — a mij hodynnyk ide duże toczno — i baczu, szczo hodynnyk w sudi ide o 12 czy 13 minut skorsze Idu do protokołu podawczoho, i do inszych widdiliw i perekonuju sia, szczo wsi jenszi sudowi hodynnyky idut zhidno z mojim hodynnykom, tilky toj oden hodynnyk koło sali karnych rozpraw ide o 12 czy 13 minut skorsze.

Widtak idu zi świdkamy do urjadu telegraficznoho i pry pomoczy telegraficznoho tzw. Uhrzeichen informuju sia

jaka toczno hodyna w centralnim telegraficznim urjadi u Lwowi.

Perekonuju sia, szczo wsi hodynnyky iduť majże zhidno z riżnyceju, szczo najbilsze o odnu minutu i szczo mij hodynnyk ide zowsim toczno, tylky oden hodynnyk koło sali karnych rozpraw w sudi, piśla kotroho wykłykano dotycznu rozprawu, ide o mnoho skorsze.

Prychodżu do sudowoho woźnoho, kotryj reguluje sudowi hodynnyky i pytaju jeho o pryczynu, a win każe:

„Ja ne znaju, szczo stało sia; piw do 9-toji rano ja poriwnuwaw czas i toj hodynnyk iszow duże dobre“.

Pokazało sia otże, szczo pered rozprawoju chtoś mabuť w jakijś ciły nahnaw toj hodynnyk o kilkanajciat' minut skorsze i wid tak czerez toj hodynnyk sprawa selanyna protyw komisara starostwa upała.

Robyť selanyn zażałenie do wysszoji instancyji w Peremyszły.

Sud okružnyj w Peremyszły ne wchodiaczy w rozślidżenie sprawy, opyraje sia ślipo na protokoli perszoji instancyji i zatwerdżuje perszyj wyrok.

Sawickyj robyť zażałenie do ministerstwa sudiwnyctwa w oboroni zakona a krim toho poruszeno tuju sprawu w interpelacyji parlamentarnij.

Sprawa ide widtak z ministerstwa do prokuratoryji i pry dochodżeniach pokazało sia, szczo selanyn maje racyju, bo perszyj wyrok ciłkom zneseno a sudiji wytoczeno dyscyplinarku.

Otse fakty na dokaz, jak sudy traktujut sprawy naszoji suspilnosty a hołowno naszych selan todi, koły rozchodyť sia o wymir sprawedływosty proty jakychś urjadnykiw administracyjnych i ynszych.

Ot se sposoby pryminiuwania zakona dla naszoji suspilnosty!

Ot se systema, piśla kotroji nechtuje sia konsekwentno naszi prawa i łehkoważyt sia nawit wymir sprawedływosty suprotyw ruskych storin.

Sudiwnyctwo u wsich krajach, u wsich derżawach, u wsich suspilnośtiach powynno stojaty na stanowysku jak najbilszoji bezstoronnosty jak najbilszoji sprawedływosty, jak najtocznijszoho pryminiuwania zakoniw.

(P. **Stojałowski**. Powinno.)

Z chwyłeju, koły sudiwnyctwo widpowidno swojeji roli spowniaty ne bude i zaczne pidlahaty zhladam polityky, koły w sudiwnyctwi riszaty bude taka systema, jaka panuje teper u nas na poły administracyji politycznoji i autonomicznoji, to suspilniśt stratyt ciłkowyto dowirje do własnej sudowych.

A proszu paniw predstawyty sobi konsekwencyji, jaki z toho wyjdut'.

Bude se faza rozpuky suspilnosty, kotra bude zmuszena wyjty z hranyć ri wnowahy!

A zajawlaju, szczo my, Rusyny, budemo wsilakymy sposobamy, jak najenergicznijsze stremity do toho, szczoby zakony suproty nas buły należyto wykonuwani i szczoby prawa naszoho naroda i naszoho jazyka buły należyto szanowani!

I ne zżachnemo sia pered nijakym sposobom i sredstwom mohuczymy nam zapewnyty poszanowanie należaczych sia nam bożych i ludskych praw.

Poślidna moja rezolucyja zwuczyt:

(*czyta*):

10. „Sojm wzywaje c. k. Prawytelstwo do wydania energicznoho zarjadżenia, szczoby u wsich sudach schidnoji Hałyczyny znachodyły sia urjadowi stampili i peczatky w ruskim jazyci i szczoby dla oryentowania storin wsi widdiły, kancelaryji i biura sudiw i sudowych referentiw buły oznaczeni ruskymy napysamy“.

Dla umotywowania seji rezolucyji zaberu hołos pry specyjalnij dyskusyji a teper na tim kinczu.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Sprawozdanie komisyi prawnyczoji dił departamentu 6 obijmaje tut 14 toczok. Ja baczu w tych toczkach sprawy taki, kotri nas duże obchodiat. A wże komisja prawnycza zdajucza sprawozdanie zajawyła, szczo diłowy tomu należyt poświatyty wełyku uwahu, bo rozchodyt sia o se, szczo dił toj obnymaje sprawy tworenia nowych sudiw okružnych powitowych a w zahali obijmaje wymir sprawedływosty w naszym kraju.

Ja ne budu wże obmawlaw proczi prymiry, bo czułyśmo ji z ust moho po-

perednyka taki fakta, szczo spodiju sia jak wasze sumlinie szlachockie musiło wam potriasty.

Ja łysz ohranyczu sia na zahalnych uwahach szczo do sudiw. Moi panowe, wże zhnyłyzna zakrała sia do administracyi politycznoji. My powynny sia staraty, szczoby ne dopustyty zhnyły do sudiw. Wymir sprawedływosty, to szczoś najbilszoho, najświatijszoho i kożdyj narid powynen ho boronyty, szczoby sia ne zakrało to łycho, jakie nyszczyt nasz kraj w inszi instytucyi.

W sudownyctwi kożdyj szukaje wymiru sprawedływosty, i tu czułyśte, szczo wid sudownyctwa powynen buty z dałeka wsiakyj szowinizm, w siaka polityka, wsi partyjni sprawy, tam powynna buty łysz czysta jak szloza sprawedływist. I ja ne każu zahalno w sudowyctwi, ałe tratlaje sia bohato takych wypadkiw, jaki mij poperednyk naprowadyw. Nedawno w mojij besidi pry budżeti ja wam nawiw za sud w Jaworowi, szczo tam z Mazurom zrobyły, a nyni czułyśte, szczo sia dije po ciłyj prowincyi w poślidnym czasi.

Pered 10, 15 litmy sudiwnyctwo stało ne bilszym stepeni sprawedływosty, nyni szowinizm, ta partyjnist, egoizm zakraw sia do toji instytucyi, dlatoho chotiaj sudiwnyctwo ne pidlahaje toji Pałati, łysz Ministerstwu sprawedływosty, to my zastupnyky ruskoho naroda musymo żadaty, szczoby wysszi osoby, kotri majut pylnuwaty i staty na storoży, jak JE. Tchórznicki ne dywyw sia czerez palci, ałe baczyw, szczoby sprawedływist buła wymirena tak jak toho wymahaje zakon i ludskist.

Zdawałoby sia, szczo to łysz u nas sia dije. Wy wsi sydite spokijno a nawit selany z zachodniji czasty kraju i zdawałoby sia, szczo w zachidnij Hałyczyni tak harno i sprawedływo sia dije. A ja skażu, szczo i tam ne dobre sia dije.

I tak liśnyczyj kniazia Lubomirskoho Koneczny zastriływ bidnoho Mazura Pieniążka. Rozchodyło sia o zafantowanie konoj. Dijało sia se 18/11 1908 roku. I toj liśnyczyj zistaw uznanyj wynnym 10 hołosamy za zabijstwo a distaw wsioho 4 misiaci, bo szczo to mysływyj zastriływ chłopa, to maleńka ricz, szczo można mu daty 4 misiaci. A ja jeśm pewnyj, szczo i toho newidsydyt, ałe bude ułaskawłenyj.

W Gorlicach zastriływ liśnyczyj chłopa Mazura i zrobyw z nioho kaliku i dumajete szczo buw karanyj? Ni. Win skazaw szczo ja striław do psa i ne chotiaczy trafyw bidnoho Mazura chłopa.

W Oświęcimiu liśnyczyj Lancyera z Cieszanowa, za striłenie do chłopa Orboczka zistaw uwilnenyj, bo kazaw, szczo striław ne do chłopa, łysz do psiw.

Najnowszyj fakt to je takyj. Na odnim filwarku pobyw syn didycza żinku odnoho fornala i to tiażko, tak, szczo bidnyj fornal wynajmyw firu i zawiz żinku do sudowoho likara, szczoby jeju ohlanuw. Ałe toj ne chotiw. Win chodyw do prywatnych likariw i ti ne chotiły takoż narażaty sia didyczowy. A koły zrobyw skargu do sudu, to sudia, kotryj z synom toho didycza szczo weczera hraje w preferansa, try razy posyław mu zawizwanie i to pid fałszywym nazwyskom, tak, szczoby mu toho zawizwania ne doruczeno tak dowho, poki ne nastupyt zadawnenie. Ja wam łysz ti fakta naprowadyw, szczobyśte ne dumały, szczo łysz oden posoł maje fakta.

Ja ne genaralizuju wsich sudijiw. Znaju, szczo je bohato sudijiw sprawedływych (p. ks. **Stojałowski**. Ruskich?) i ruskych i polskych. Ja poważaju i szanuju kożdu ludynu, ałe żadaju, szczoby każda ludyna buła sprawedływa.

No, moi Panowe muszu skazaty, szczo ja diław takoż wi własnoj oboroni. Własna oborona kożdomu jest potribna. Otże ja żadaju i to jest w interesi ciłoj suspilnosty, szczoby instytucja sudowa buła uwilnena od zawysymosty wid inszych właszej administracyjnych.

Muszu zwernuty uwahu, szczo wid desiatok lit domahajemo sia w Radi derżawnoj — tak my, jak i waszi posły zminy zakona karnoho, pochodiaszczaho z ery nekonstytucyjnoj, z czasiw absolutyzmu. Żadajemo, nasza reprezentacja, szczoby prawytelstwo awstrijskie predłożyło wyrobłenyj projekt nowoho zakona karnoho i ja w imeny ciłoj suspilnosty wyskazuju bażanie, szczoby wsi czynnyky wpłynuły na prawytelstwo w Widni na se, szczoby takyj projekt buw jak najskorsze predłożenyj.

To bułyb moji zahalni uwahy, a teper prystupaju do toczky druhoj, kotra obnymaje i żandarmerju.

Moi Panowe! Jak może kraj ponosyty koszta kwaterunku żandarmerji, —

jak zakon każe, szczo żandarmerja jest czastju armji awstrijskoj? Otże żandarmerja należyt do armji, a w razi wijny maje obowiazok stanowyty czast' oborony derżawy.

Pytajuś, jak kraj maje ponosyty koszta na jeji uderżanie?

Ne pereczu! Żandarmerja, to instytucja duże harna i potribna, bo maje cil utrymania supokoju i bezpeczeństwa publycznoho, szczoby zakony buły wykonuwani, stereżeni i wsimy meszkańcamy respektowani.

Ałe w naszym kraju — znajete jak sia dije!...

Wid hromady aż do Wydiłu krajewoho, wid starostw aż do Namistnyctwa tak sia wsio popsuło....

Jeśm pewnyj, szczo ruski posły o tim prawdu howoriat i kołyb instytucja żandarmerji istynno spowniała swoje zadanie, dijstno bułab' korystnoju.

Ałe u nas wsiaki instytucji natiahaje sia na storonu polityky, tak w uriadach hromadskych, w Radach powitowych i tak dalsze — wid dołu aż do hory.

Otże żandarmerja jest teper organom własty politycznoj.

Otże ta instytucja je ciłkom skrywiena. Wona maje pownyty swoju służbu i ne miszaty sia abo buty używana do cilej politycznych.

Suprotyw toho my, Rusyny, zasteribajem sia i musymo żadaty, szczoby minister oborony krajewoj i inspektor żandarmerji zariadyły, szczoby własty polityczni ne używały żandarmerji do swoich cilij.

Muszu tut skonstatuwaty, szczo w ostatnim roci ne buło nadzwyczajnych nadużyt' — ałe zdajeś meni, szczo własne naszi wystupłenia tak tut, jak u Widny, powstrymały ti nadużytia, a po druhe ne buło sposibnosty i wyboriw ne ma i wsio wtychło.

Dalsze ja tu baczu w sprawozdaniu komisyi prawnyczoj, szczo żalije sia ona duże na neuwzladnenie bażania zawedenia jazyka polskoho w żandarmerji.

My protyw jazyka polskoho w zachidnoj czasty Hałyczyny ne majemo nyczo, ałe w schidnoj Hałyczyni żadajemo jazyka ruskoho, bo ne wilno żandarmowy służby pownyty, jak win ne znaje jazyka swoho naroda. To bułob nadużytie zakona.

Ja proszu Paniw znaju prymiry, szczo toj bidnyj żandarm Mazur ne znajuczy jazyka ruskoho, ne wmijuczy napysaty ruskoho nazwyska, napysaw świdka misto obżałowanoho i świdok musiw widbuty karu misto obwynenoho.

I ja sia tomu żandarmowy nawit ne dywuju, szczo ne wmiw zanotowaty ruskoho nazwyska, bo sut dejaki imia i nazwyska ruski, a takoż i nazwyska miscewostej, szczo z ruskoho ne dadut sia perewesty na polskie.

To ne możływe.

A teper predstawte sobi Panowe, jak pryjde do nas Nimeć abo Czech, jak tohdy toj żandarm może spownyty swij obowjazok?

Tohdy toj żandarm misto spownyty swoju zadaczu, staje sia tiaharom naszoho mużyka.

Moi Panowe, pryznaju szczo służba żandarmska jest duże tiażka, szczo wymahaje połyszenia w toj służbi najkrasszych lit i najkrasszych sył, ne wystupaju protyw żandarmam. protywno wystupaju w oboroni toj instytucji, ałe riwnoczasno choczu, szczoby żandarmerja służyła dla prywatnych ciliw odynyci.

Proszu Paniw naj didycz abo posesor napysze do posterunku żandarmerji, szczo n. p jakyj słuha wtik z dwora szczo pokynuw służbu, abo szczo jest choryj, a wże sej czas zjawlajeś fira z żandarmom i sej czas weze toho bidnoho paribka i robiat sia dochodżenia, chotiaj nawit naczalnyk hromady ne maje prawa wzywaty żandarmerji łysz w takych słuczajach, hde hrozyt nebezpeczeństwo a w inszych musyt sia udawaty do starostwa.

(P. **Stojałowski.** To może starosta posłaty żandarma.)

O starosta duże ostrożno se robyt.

Dalsze żadajemo wid komandy żandarmerji i wid namistnyctwa, kotri wspilno diłajut, szczoby żandarmam ne rabowano ruskoj narodnosty, szczoby ruskim żandarmam ne ponyżano ich ruskoj narodnosty, ich nacjonalnoho czuwstwa i ich religijnoho perekonania.

Moi Panowe, tut pid Lwowom staw sia w poślidnych dniach duże prykryj prymir.

(P. **Stojałowski**. Skażit szczo takoho sia stało.)

(*Wesołość*).

Imenno dnia 26 sicznia seho roku w Jaryczewi nowym buła dekoracja żandarma. Toj żandarm Postenführer Titular Wachmeister Teodor Kowal ruskoj narodnosty i grecko-katołyckoho obrjadku zistaw widznaczenyj i dekoracja jeho mała sia widbuty dnia 26 sicznia jak komanda żandarmerji zajawyła w gr. kat. cerkwy.

Pan ck. starosta z Lwowa Karol Franc pryjichaw z oficerom żandarmerji, omynuw rusku cerkow i powiw żandarma ruskoj narodnosty i grecko-katołyckoho obrjadku do polskoho kosteła do dekoracji.

Ciła miscewa ludnist razom z świaszczennykom buła zibrana w cerkwy i czekała a pan Starosta omynuw cerkow i pojichaw do kosteła.

W toj sposib p. Starosta zrabowaw czuwstwa nacjonalni i religijni toho organu, kotryj służyt derżawi i krajewy, w toj sposib naruszena zistała czes't i uczutia religijni ne łysz toj odynyci, ałe obrażena zistała cała nasza naridnist ruska i ciła nasza cerkow!

Tak moi Panowe postupaty ne wilno!

Pered kilku dniamy wnis ja w sij sprawi interpelacju i spodiju sia, szczo toj pan bude do strohoj widwiczalnosty potiahnenyj A ne zanedbajemo jeszcze i w Widny wnesty interpelacju i zapytaty JE. p. ministra prezydenta i p. ministra oborony krajewoj, czy tak maje sia dijaty.

Proszu Paniw, komanda żandarmeryi pysze do urjadu parafialnoho w Jaryczewi tak.

JE. p. Marszałok pozwołyt meni pereczytaty se pyśmo

(*czyta*):

An den löblichen Griech. Katholische Pferramt in Jaryczów nowy.

Seine k. u. k. Apostoliche Majestät geruhten allergnädigst den Postenführer Titularwachtmeister Thadäus Kowal des Postens Jaryczów nowy für langjärige erspriessliche Dienstleistung mit dem silbernen Verdienstkreuze mit der Krone auszuzeichen.

Die feirliche Dekorierung findet am Mittwoch den 26 Jänner 1910, um 9 uhr vormittags in Jaryczów nowy statt.

Indem ich mich beehre hievon die Mitteilung zu machen, lade ich zu dem feierlichen Akte das löbliche Pfarramt ein (podpis nieczytelny)

(P. **Stojałowski**. Jabym był za tem aby to się działo poza cerkwią).

Darujte otcze prałat, ałe jesły ciła hromada i świaszczennyk czekajut w cerkwy, a p. Starosta wede żandarma do kosteła, to trudno p. starostu boronyty.

(P **Stojałowski**. Ja p Franca wcale nie bronię).

Proszu Was, otcze Prałat, szczoby tak zrobyły Mazury, jesłyby wsi hromadiane zarazom z świaszczennykom buły zibrani w kosteli, jesłyby pan starosta rymsko-katołyckoho obrjadku żandarma zaprowadyw do cerkwy?

Onyby pewno do toho ne dopustyły, onyby takoj znewahy ne wytrymały.

Ałe Rusyn spokijnyj, smyrnyj i może nawit ne znaw jaka to wełyka obraza Ałe my zastupnyky ne możemo na taku obrazu pozwołyty.

I jesły tut wytykaju w sij besidi fakt, to spodijuś, szczo krajewa komanda żandarmerji i namistnyctwo dowidawszy sia o naszoj interpelacji potraflat prowynenych do widwiczalnosty i szczo takych słuczajiw bilsze ne bude.

Se proszu Paniw ne prowadyt do zhody, taki słuczaji jak raz wedut do najbilszych obstawyn meży oboma narodamy, se zdaje sia ricz mała ot dribnycia, ałe darujte jesły Wy nazywajete nas bezbożnykamy i Boh znaje jakimy „istamy" to my wam oświdczajemo, szczo my lubymo naszu cerkow, szczo my lubymo nasz obrjadok i nikoły za nijaku ricz na świti ne widstupymo wid naszoj cerkwy, bo ona u nas hłuboko mistyt sia w sercy.

(P. **Stojałowski**. Brawo Staruch!)

Proszu Paniw, w hromadi Posada olchiwska koło Sianoka jest 100 Rusyniw a 200 Polakiw i tam ne obchodiat sia ruski świata, w ruski świata znewoluje sia ruski dity prychodyty do szkoły a na miszczanyna za te, szczo ne pisław rusku dytynu do szkoły, nałożeno karu a Magistrat Sianoka każe, szczo ruskoho świata ne uznaje sia i każe, szczo jarmarky budut sia w ruski świata widbuwały.

(P. **Stojałowski**.. Ne treba ity na jarmarok w światо).

Proszu Paniw, my was za Sian ne choczemo wyhaniaty, bo was tut tak bohato, szczo możete Sian zapownyty, (*wesołość*) my choczemo zhody, my choczemo spokoju, szczo was bołyt, to nas takoż bołyt, szczo wam cinne to i nam cinne, szczo wam dorohe, to i nam dorohe, szczo was obrażaje, to nas obrażaje jeszcze bilsze.

(P. **Stojałowski**. Czomu bilsze?)

Bo wy wże wsio majete, a my doperwa zdobuwajemo, Wy wże bohaczi a my bidaky, i dlatoho my musymo bilsze, jak Wy boronyty tych praw, kotriśmo tak tiażko zdobuły.

Ałe wertajuś do żandarmeryi i spodijuś, szczo żandarmerja bude spowniała swij obowiazok, tak jak instrukcja prepysuje i szczo taki nadużytia i naruszenia perekonań religijnych i nacjonalnych wże ne budut sia dijaty.

Dalsze żadajemo w imeny ciłoho ruskoho naroda, szczoby 5 komenda żandarmeryi u Lwowi ne dywyła sia na żadnu polityku. Ona je widwiczalna za te, szczo wsich Rusyniw żandarmiw rozmysno czerez własty polityczni perenosyt sia na zachidnu Hałyczynu. Dla dobra narodu, dla dobra służby bezpeczeństwa — bo swij czołowik znaje lipsze obstawyny, znaje lipsze duszu i psychologju swoho naroda i lipsze spowniaje tam swij obowiazok— treba szczoby wsich Rusyniw żandarmiw perenesty do schidnoi Hałyczyny.

Do mene udawały sia w dwoch, trioch wypadkach, de bidni żandarmy prosyły, szczoby ich perenesty do schidnoi Hałyczyny i nawit z tarnopilskoho powitu oden hospodar 80-litnyj, kotryj maw dwoch syniw, kotrych kyneno u zachidniu Hałyczynu, bo ich pidozrywano, szczoby ne pryznały sia do Rusyniw, rodyczi wnesły proszenie, szczoby dity buły błyssze nych, to możeby kawałok chliba podały tym starciam, a koły ja wnis prośbu do ministerjum w toj sprawi i piszło to do komendy, to jak to distało sia do starostwa, to skazały tak fajno, szczo żandarmy ciłkom wdowołeni sut, szczo służat w zachidnij Hałyczyni i ne bażajut pryjty do schidnyj Hałyczyny. No a ja maju kilka łystiw i chyba treba o toje borbu prowadyty.

Ja kazaw do ministra: es ist nicht wahr, se je w hałyckij sposib fabrykowane.

Otże tak dije sia.

Ja ne je protywnyj, zemla wełyka, wsi możemo żyty, ałe ja z praktyky jak fachowyj czołowik daju słowo, szczo żandarm, kotryj ne rozumije duszy narodu, ne może dobre służby pownyty. Bułoby mensze tych wypadkiw użytia zbruji, ubytia chłopiw, jesłyby tu buły swoi lude.

Otże my żadajemo, łysz toho, szczo nam prawno należyt sia, szczo żandarm maje znaty mowu ludnosty w tij czasty kraju, de służyt.

(P. **Stojałowski**. To prawda).

Otże wydyte.

Teper prychodżu do sprawy syrit. Sprawozdanie każe, szczo Sojm uchwaływ zawizwanie, maw wże tworyty pryjuty dwi krajewi dla tych bidnych syrit, zwołano ankietu a do ankiety pokłykano Rady powitowi. No te szczo choczete z Radamy powitowymy zrobyty, to ja Wam połyszaju na wik wikiw amin.

Widnoszeno sia do prawytelstwa, ałe na razi nema fondiw i połyszyłyśte tak na łasku Boha.

A te je ricz nezwyczajno ważna.

Otże treba, szczoby Wydił krajewyj bilsze sia zajmaw toju sprawoju i treba koneczno chocz oden abo dwa pryjuty krajewi założyty, szczoby ti bidni syroty buły tam pomiszczeni.

Prychodżu teper do tych złoczynciw małolitnych. Se je takoż ricz nezwyczajno ważna.

W tij sprawi wże szczoś zrobłeno, prawytelstwo pryznaczyło 1.500.000 kor. i w toj sposib odnij z najbilsze pekuczych spraw suspilnosty zadosy sia uczynyło. Ja wyskazuju wdowołenie moje i nas wsich, szczo takyj instytut powstane, szczoby tych małolitnych złoczynciw, kotri jeszcze ne rozumijut toho, szczo popownyły, szczoby ich widdawano tam do wychowania.

Nema niczo hirszoho, jak koły takyj małenkyj perestupnyk po sełach czy mistoczkach, takyj chłopeć zistane ukaranyj i pide do aresztiw miż aresztantiw i wyjde potomu egzaminowanym zbrodniarem.

Sut ministerjalni rozporjadżenia, szczo takych małolitnych perestupnykiw 16 abo 18litnych nawit sud maje uwzhladniaty i nawit w dekotrych wypadkach daruwaty karu, ałe w naszych sudach

dumajut: szczo nas obchodyt rozporjadżenie ministerjalne, my sia trymajemo zakona.

W moim seli buw takyj wypadok, szczo 17-litnyj chłopeć popownyw kradiż ałe ne taku, szczoby maw zamir krasty, łysz iszow ot koło hromadskoho skłepu, szyba buła zbyta, wysiły tam kubasy, otże wziaw dwi czy try kubasy i mymo toho, szczo ja jako naczalnyk hromady v. ystawyw świdoctwo moralnosty szczo to poridnyj chłopeć, szczo ne popownyw kradiży z jakohoś zysku wełykoho łysz z hłupoty, ot jak mołodyj chłopeć, ukarały jeho czerez try nedil tiażkoju wiaznyceju, wtiahnuły na toho 17-litnoho chłopcia mundur aresztanckyj i win pewno ispyt tak doskonało złożyw, szczo boju sia, szczo dijstno w seli bude z neho złodij.

Ot majete prymir, a sotky takych możete najty.

Na te powynny sudy uważaty, a sut szcze perestupnyky mołodsi, bo 13, 14 i 15 litni, bo zakou każe, szczo meży 10 a 14 lit jak chtoś popownyt zbrodniu, to bude za perestupstwo karanyj, a tut wpychajut jeho meży wyszkołenych zbrodniariw.

Tak ne powynno buty! Sudy powynni tut uważaty tak jak i wysszi własty a jak wże traflat sia zdemoralizowani ludy czy diwczata czy chłopci, kotri popownyły złoczyn, to je koneczne w kraju i ja wyskazuju bażanie ciłoi suspilnosty, szczoby Wydił krajewyj i dotyczni czynnyky jak najskorsze zaniały sia tim, szczoby te wwesty w żytie, bo mnoho ludej sia psuje i potomu z małych do czym raz bilszych dochodiat perestupstw i jak czytajemo w kryminalistyci, kińczyt po najbilszij czasty na szybenyci.

Takyj pryjut dla tych małolitnych złoczyńciw prynese nam wełyki usłuhy, ciłomu krajewy i suspilnosty.

Na tim kinczu.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wysoka Izbo!

Ponieważ szanowny p. Referent załatwiając sprawy Departamentu VI Wydziału krajowngo wskazał poniekąd zakres działalności tego departamentu wskazując 14 działów tych czynności, to jabym rad, ażebyśmy w tych sprawozdaniach Wydziału krajowego znaleźli jeszcze jeden dział a może najważniejszy, mianowicie ewidencyę tych wszystkich uchwał i rezolucyi sejmowych, które tu corocznie załatwiamy, a które niestety nigdy prawie światła dziennego później nie widzą.

Mając tak ograniczony zakres działania naszego autonomicznego, ograniczamy się przeważnie na uchwaleniu uchwał czy rezolucyi pod adresem Rządu jużto celem skłonienia go do przedkładania nam zmian ustaw już istniejących, już to tworzenia nowych ustaw, jużto do rezolucyi w kierunku zmiany administracyi, sposobu administracyi władz centralnych lub też krajowych.

Niektóre są owocem wielkiego nakładu i pracy i czasu, a niektóre z nich są wynikiem głęboko odczutej potrzeby kraju.

Nie chcę wyliczać tych wszystkich uchwał, bo na to czasuby nam nie starczyło, ale chciałbym wspomnieć o niektórych corocznie prawie powtarzających się uchwałach sejmowych jak np. zmierzających do zniesienia rozporządzenia z d. 20 marca 1854 i wyjednania nam ustawy policyjno-karnej, którąby była oparta na wymogach nowoczesnych. Przypomnę rezolucyę naszą powtarzającą się, żeby rząd przyszedł z ustawą, którąby nam zapewniła możliwość odszkodowania prawno cywilnego przeciwko urzędnikom wszelkiej kategoryi za te szkody, które są wyrządzane ich urzędowaniem. Przypomnę domaganie się o zmianę ustawy kwaterunkowej co do żandarmeryi w tym kierunku, żeby te koszta ponosił rząd a nie kraj. Wspomnę o domaganiu się zwolnienia gmin od przeniesienia kosztów ponoszonych przez gminy z powodu współdziałania w sprawach wojskowych, dalej cały szereg rezolucyi i uchwał domagających się zmiany ustaw fiskalnych i sposobu wykonywania tych ustaw. Niestety żadna z tych naszych rezolucyi dotychczas owocnemi się nie okazały. Jeżeli ta praca nasza nie ma być bezowocna, jeżeli wogóle powaga tej Izby ma być salwowaną, to powinniśmy starać się i podjąć wszystko, co zmierza do tego, żeby te nasze uchwały przecież miały jakiś skutek.

Otóż widzę, że zadaniem Wydziału krajowego powinno być, aby te wszystkie uchwały i rezolucye nasze pozostawały w ciągłej ewidencyi, żeby Wydział kra-

jowy starał się jednostajnie oddziaływać na sfery centralne, przypominając i urgując te uchwały, a o ile okaże się konieczuem, aby szukał pomocy u ministra dla Galicyi, jakoteż w naszej reprezentacyi wiedeńskiej, aby te nasze uchwały przecież były jakąś powagą otoczone. Radbym zatem, żeby corocznem sprawozdaniem Wydziału krajowego objęte było sprawozdanie o wyniku zabiegów Wydziału kraj. na tem polu.

Jedna z ustawicznych i bezskutecznych dotychczas naszych rezolucyi, dotyczy wprowadzenie języka polskiego do żandarmeryi. Zdawałoby się, że stanowisko nasze jest tu wygodniejsze niż w innych sprawach, bo już patent cesarski z r. 1869 zapewnia nam wprowadzenie języka polskiego w tych urzędach, jednak mimo 40 letniej działalności naszej konstytucyjnej nie umieliśmy sobie wyrobić tej powagi wobec władz centralnych, żeby to rozporządzenie w czyn wprowadziły.

Stanowisko żandarmeryi wskutek tego cierpi wiele w oddziaływaniu swojem urzędowem, bo wiadomo przecież, że żandarmerya powołana jest do tego, aby występywać w chwilach pierwszych przeciwko wszelkim nadużyciom czy to władz administracyjnych, czy karno-sądowych, na jej sprawozdaniach władze te opierają w dalszem swojem urzędowaniu, nawet sądy ferują wyroki a tymczasem wskutek nienależytej znajomości języka przez te organa, sprawozdania ich okazują się przeważnie bałamutnemi i nie nadają się do poważnego traktowania. Jestto wprost rzeczą nielogiczną, żeby organa, które są powołane do bezpośredniego obcowania z ludnością nieniemiecką i urzędami, które urzędują po polsku, posługiwały się językiem niemieckim.

Podzielam w zupełności zapatrywania sprawozdania, że kraj nasz pod względem sądownictwa jest traktowany po macoszemu, bo rzeczywiście pod względem obsady sądów i liczby ich jesteśmy uposażeni całkiem niedostatecznie i ta garstka urzędników, która obecnie dla podniesienia sił biurowych została już zamianowaną, czy też ma być dopiero zamianowaną, tylko w części jest w stanie zadość uczynić rzeczywistym potrzebom kraju.

Należyta organizacya naszych stosunków społecznych wymaga faktycznie powołania jeszcze do życia całego szeregu sądów obwodowych i powiatowych. Niestety organizacya ta postępuje żółwim krokiem, czego najlepszym dowodem jest choćby ten fakt, że przed 8 laty kreowano sąd obwodowy w Czortkowie, a jeszcze dotychczas nie funkcyonuje.

Nie lepiej się ma rzecz ze starostwami.

Już kilkakrotnie podnoszono w tej Izbie zażalenia na powolną działalność starostw właśnie z tej przyczyny, że nie są należycie uposażone w siły; stan ten ujemny daje się jednak najgorzej odczuwać pod względem liczby sił technicznych. Widzimy, że na 4 starostwa zaledwie posiadamy jedną siłę techniczną a ten jeden inżynier musi obsłużyć całą sieć dróg na obszarze 4 starostw, musi załatwić w tym samym okręgu wszystkie sprawy budownicze i co jest najważniejsze, musi w tym samym zakresie działalności także załatwiać i sprawy wodne. Sprawy wodne są może najżywotniejszemi i najtrudniejszemi w naszym ustroju administracyjnym; od sposobu i szybkości załatwienia spraw wodnych zależą nieraz majątki całych rodzin i powiatów. Tymczasem widzimy, że często te konsensy w sprawach młynarskich i wodnych i tak samo spory wodne ciągną się latami z tej przyczyny, że poprostu brak fizyczny nie pozwala nawet na odbycie komisyi, któraby dała podstawę do załatwienia merytorycznego sprawy. Chociaż zatem są poważne usiłowania w tym kierunku, żeby pomnożyć starostwa i inicyatywę do tego z całą szczerością podjął JE. p. namiestnik. jednak nie chcę w to wierzyć, żeby skutek tych zabiegów był tak rychłym i dlatego pragnę, ażeby jak najrychlej przyszło do pomnożenia sił technicznych w starostwach.

O ile się w zupełności zgadzam na treść i wywody przedłożonego nam tu sprawozdania, to nie mogę sie pogodzić z jednym ustępem tego sprawozdania, jakoby sprawy podatkowe i należytości nie nasuwały komisyi żadnych uwag.

Ja sądzę, że te sprawy dla kraju są tak żywotne i wywołują tyle ciągłych zarzutów i zażaleń, że dostarczają zbyt wiele materyału do stałego omawiania. Zresztą jesteśmy już z mocy § 24 statutu krajowego powołani do współdziałania i nadzoru w sprawach podatkowych i powinniśmy ze stanowiska naszego praktyczny robić użytek.

Stosunki nasze fiskalne pozostawiają faktycznie wiele do życzenia.

Jeżeli weźniemy wykazy statystyczne w rękę, to zdawałoby się, że żyjemy w okresie jakiegoś nadzwyczajnego rozkwitu ekonomicznego. Daty co do wzrostu opłat należytościowych wykazują w naszym kraju rezultaty wprost wspaniałe, bo np. w ciągu 8 lat należytości z kraju wydobyte wykazują zwyżkę 3 milionową. Jeżeli dotkniemy rubryki tych dochodów, jakie państwo wyciąga z naszej prowincyi tytułem podatku osobisto dochodowego, to widzimy, że również i te podatki wzrastają szalenie i nierównomiernie w stosunku do innych prowincyj, choćby Czech i Niższej Austryi. Natomiast jeżeli sięgniemy do rubryki opłacanych kosztów egzekucyjnych, połączonych ze ściąganiem tych należytości i podatków, to się okaże, że Galicya opłaca 50% z ogólnej sumy tych kosztów egzekucyjnych, ściąganych z całego państwa.

Czyż ta wymowna cyfra nie dowodzi, że te wzmagające się należytości i podatki nie są owocem ekonomicznego rozkwitu kraju, lecz że stanowczo przekraczają naszą siłę świadczenia?

Ta cyfra dowodzi przeciwnie, że te rezultaty podatkowe mogą być wynikiem tylko bardzo sztucznej śruby podatkowej. Że tak jest, to dowodem są wielokrotne zażalenie w tej Wysokiej Izbie podnoszone.

W r. 1903 i 1904 byliśmy świadkami długo toczącej się ankiety podatkowej, która się nad temi zażaleniami zastanawiała; byliśmy w tej Wys. Izbie w r. 1904 świadkami całego szeregu powziętych rezolucyj, które miały na celu bądź zmiany ustaw, bądź zmiany tej szkodliwej dla kraju prowodzonej polityki fiskalnej. Od tego czasu nic się na lepsze nie zmieniło. Nie chcę dziś dotykać wszystkich gałęzi administracyi podatkowej, ażeby wykazać wszystkie jej błędy, ale dotknę tej gałęzi, która się daje najwięcej odczuwać ludności, tj. sposobu ustalenia podatku osobisto-dochodowego.

Otóż inspektorowi podatkowi używają wszelkich możliwych środków, ażeby te podatki przeprowadzić w sposób samowolny bez uwzględnienia współdziałania elementu obywatelskiego, który wedle ustawy powołany jest do współdziałania przy ustaleniu tego podatku, inspektorowie opierają swe oparty na informacyi zaczerpniętej w sposób tajemniczy od osób wątpliwej wartości moralnej i z pominięciem gminy, która powołana jest do wskazywania owych mężów zaufania do komisyi mianuje się samych urzędników podatkowych a o ile się rozchodzi o wybory ze strony podatników, to z reguły podejmuje się wielkie agitacye dla przeprowadzenia osobistości sobie oddanych. Wskutek takiej działalności skład komisyi zależny jest w zupełności od kierownika administracyi podatkowej i wszystkie uchwały załatwia się w tej komisyi zupełnie dowolnie wedle myśli i woli tego kierownika.

Nie dziwić się zatem, że w tych warunkach rezultaty tych dochodów podatkowych są tak wspaniałe. I proszę Panów, mimo że przed 6 laty domagaliśmy się tu stanowczych zmian w tym kierunku, żeby wybory do tych komisyj przeprowadzali urzędnicy polityczni a nie podatkowi i wiele innych zmian w ustawie uzasadnionych, to na żadną uchwałę, powziętą w tej Wysokiej Izbie, do tego czasu nie doczekaliśmy się żadnej odpowiedzi i żadne zażalenia czy stron, czy to gmin całych nie bywają uwzględniane.

Jestto objawem wprost niepokojącym, bo jeśliśmy pierwej osądzili, że to są tylko sporadyczne wypadki takich nieprawidłowości, to niestety dziś musimy przyjść do przekonania, że mamy tu do czynienia ze zgubnym dla kraju systemem fiskalnym i to systemem upornym nie liczącym się z opinią całego kraju.

Dla tej przyczyny jestem zmuszony wznowić tę naszą rezolucyę z przed laty 6 i upraszać, by Wys. Izba raczyła uchwalić następujący wniosek

(*Czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, aby załatwił rezolucye objęte uchwałą Sejmową z dnia 4. listopada 1904 mające na celu bądź to przeprowadzenie zmian niektórych ustaw podatkowych w drodze ustawodawczej, bądź usunięcie rozmaitych wadliwości przy wykonywaniu administracyi podatkowej.

Marszałek. Podam przedewszystkiem tę rezolucyę do poparcia.

Kto popiera rezolucyę p. Schaetzla, która opiewa (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, aby załatwił rezolucye objęte uchwałą Sejmową z dnia 4. listopada 1904 mające na celu bądź to przeprowadzenie zmian niektórych

ustaw podatkowych w drodze ustawodawczej, bądź usunięcie rozmaitych wadliwości, przy wykonywaniu administracyi podatkowej, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Wodzicki**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p Wodzicki.

P. **Wodzicki**. Wysoka Izbo!

Z powodu spóźnionej pory będę się starał być treściwym i nie narażać cierpliwości tej Wys. Izby, gdyż ta cierpliwość ciągle na ciężkie narażona jest próby.

(*Brawa*).

Ale jeżeli się zapisałem do głosu, to tylko na to, ażeby w dwóch kierunkach zwrócić uwagę rządu na pożądaną według mnie zmianę dziś istniejących stosunków w żandarmeryi.

Proszę Panów! Nie jestem powołany do bronienia żandarmów, ale stwierdzić muszę, że położenie ich jest dziwnie ciężkie.

Bo z jednej strony w społeczeństwie naszem od szeregu lat objawia się zdanie, że każdy objaw władzy powinien napotykać na opór i że każda władza to jest wróg, którego zwalczać trzeba.

Tak jest! Jest to smutne — ale niestety prawdziwe.

Jeżeli żandarm spełni ściśle według ustawy swój obowiązek, to albo naraża się na interpelacyę w parlamencie — a wiadomo, że rząd ich nie lubi, albo nie spełnia swoich obowiązków, to go czeka słuszna kara ze strony władzy przełożonej.

Otóż zaprzeczyć się nie da, że żandarmi, o ile mogą, spełniają swoje obowiązki.

Ale weźmy na uwagę, że ich rejon jest tak wielki, że często dzieją się rozmaite przestępstwa w jednej miejscowości, a żandarm stanowczo nie jest w stanie tam być a nawet może swoim obowiązkiem powołany w inną stronę i nazajutrz zdążyć nie potrafi.

Dlatego o tem wspominam, bo zdaje mi się, że wielką korzyścią byłoby dla społeczeństwa naszego, gdyby rząd zdecydował się wprowadzić żandarmeryę konną. Wtedy i koszt może byłby mniejszy aniżeli dziś.

Ta myśl już była poruszoną a rząd wtedy twierdził, że to pociągnie za sobą ogromne koszta, ja zaś mniemam, że możnaby zredukować ilość tych miejscowości, w których są żandarmi, gdyby oni mieli do dyspozycyi konie.

Każdy z nas widział czyto zimą czy w jesieni, jak taki żandarm zmordowany strasznie po kilkumilowej drodze wraca wycieńczony i zanim mógł się rozebrać, już go wołają, bo drugi wypadek wymagający jego obecności zaszedł w innem miejscu.

Jest dalej druga rzecz, na którąbym chciał również zwrócić uwagę rządu, ta jednak raczej odnosiłaby się do dyskusyi przy sprawie reformy administracyjnej.

Chcę ją jednak poruszyć! Mam tu na myśli zakres działania żandarma jako takiego i porównuję z zakresem żandarma w Niemczech, we Francyi, we Włoszech lub w Szwajcaryi.

Pragnąłbym, gdyby to było możliwe, ażeby zakres jego atrybucyi był taki, by w drobnych przestępstwach mógł nietylko wymierzać drobną karę, ale ją ściągnąć od razu. Bo pozwólcie Panowie, że przykładem zailustruję moje twierdzenie, że dzisiejszy stan jest zły.

Co się n. p. dzieje przy małem bardzo przestępstwie, powiedzmy n p. idzie żandarm, spotyka dziewczę, które pasie krowę w rowie przy gościńcu, co jak wiadomo, jest wzbronione. Otóż żandarm zapytuje się jej naprzód, jak się nazywa, ona podaje nazwisko, on to zapisuje i powróciwszy do domu mozolnie — po części w obcym języku pisze do starostwa doniesienie, że ta i ta dziewczyna Barbara lub Magdalena popełniła ten występek.

Starostwo odsyła sprawę do Wydziału powiatowego.

To już macie panowie dwa kawałki, że się tak wyrażę

Cóż robi Wydział powiatowy? Na najbliższem posiedzeniu postanawia napisać wezwanie do wójta odnośnej gminy, żeby ją w zakresie swego działania ukarał. To jest trzeci kawałek.

Zasiadający tu panowie prezesowie wiedzą, że nieraz trzeba trzy a nawet cztery tygodnie na odpowiedź czekać.

Otóż ten Wydział powiatowy — powiedzmy, że prezes jego jest bardzo pilny (nie mówię tego do p. Skołyszewskiego) nie dostawszy odpowiedzi wysyła urgens.

Macie tu panowie 4-ty kawałek.

Nareszcie przychodzi, po 2 miesiącach, odpowiedź od wójta — to jest 5-ty kawałek — że on rzeczywiście już wynalazł tę dziewczynę, że nałożył na nią karę u. p. 1 K. Mija 3 miesiące, tej kary jakoś nie widzi Wydział powiatowy; posyła znowu upomnienie — to jest 7-my kawałek.

Nareszcie przychodzi — 8 my kawałek — odpowiedź, że ta dziewczyna całkiem pozbawiona środków do życia i że nie można z niej ściągnąć tej kary.

To wygląda na opowiastkę, ale to jest prawdziwa prawda i kto w życiu powiatowem bierze żywy udział, ten nie zaprzeczy, że to, co mówię, jest prawdą.

To powiedziałem dla illustracyi i kończę moje przemówienie, zwracając się do rządu z prośbą, ażeby zechciał te dwie rzeczy rozważyć, bo w mojem przekonaniu, wprowadzając te dwie zmiany, będziemy mieli żandarmeryę taką, jaką ona być powinna, a społeczeństwo będzie miało żandarmeryę taką, jakiej potrzebuje.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Do głosu zapisani są p. p. Kurowiec i Bojko.

Mam zamiar obecnie posiedzenie zamknąć, przedtem jednak chciałbym otworzyć rozprawę nad wnioskiem naglącym p. T. Starucha w sprawie nie wydawania na stacyach kolejowych biletów z ruskim tekstem lekceważenia ruskiej mowy przez organa kolejowe, prześladowania ruskich pasażerów i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Widzę objawy zniechęcenia u niektórych posłów. To jednak nie moja wina, nie ja mówiłem pół trzeciej godziny.

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Sprawa, kotoru mij nahłyj wnesok poruszaje — muszu wyskazaty — je duże prykra, i dla nas duże prykra i tomu muszu z poczatku wyskazaty nasze najbilsze ohyrczenie w tij sprawi. Sprawa rozchodyt sia o ruski napysy na biletach kolijowych.

(**Głos.** Toho my ne darujemo).

Sprawa ta tiahne sia wid tylu lit. Wże buło rozporiadżenie ministerjalne i udało sia w ostatnim roci na naszi starania, szczo minister zarjadyw, szczo wid nowoho roku budut ruski bilety z ruskimy napysamy, to znaczyt w troch mowach i mymo toho zapewnenia, mymo rozporiadżenia, mymo toho, szczo dyrekcja stanisławiwska widnosyła sia do naszych redakcji i naszych prowidnykiw naroda, szczo sut wże wydrukowani biljety trochjazyczni, to do nynisznoho dnia taja sprawa nepołahodżena.

Dijut'sia najstrasznijszi nadużytia, najstrasznijszi sykatury w ciłym kraju nepraktykowani do teper.

Skażu szczo w poślidnych dniach zajszło — to dla was wyhladaje mała ricz, a my musymo sia boryty, a nasza publika je w neczuwanyj sposib zneważena.

To nemożływe i tak ne śmije buty.

Proszu posłuchajte! Otec Dr. Nykoła Konrad, Katecheta z Ternopoła jichaw $^1/_2$ roku 1910 o hodyni 3·22 z Ternopoły do Lwowa i prosyw o bilet z troma napysamy polskym, ruskym i niemeckym; i szczo jemu urjadnyczka, panna wydajucza bilety widpowiła:

(*Czyta*).

Niema żadnych biletów z ruskimi napisami. Widtak powidomyw O. Konrad o sim uriadnyka i konduktora i wsiw bez biletu do wagona. Na stacyji Ozirna wijszow uriadnyk i koły jemu O. Konrad zajawyw, szczo na rusku łysze poświdku zapłatyt, zakryczaw:

„Ruskie bilety będą na murku. In bianco nie ma dotąd, dokąd nie ma ruskich biletów, ksiądz musi najpierw tutaj wysiąść, a potem będzie ksiądz żądał ruskich biletów".

(P. **Skwarko** To jest skandal!)

To je krajna ohyda, szczoby słuha żeliznyci szczoś takoho do ruskoho świaszczennyka mih skazaty.

I odzywaju sia imenem ruskoho naroda i szczoby ne oden trupom paw, żadania naszi musiat buty uwzhladneni. To wże koneć, to wże poślidnyj skandal! I

pryjde do toho, szczo ani oden Rusyn chotiajby maw najnahlijszu sprawu, ne pojide, jak ne distane biletu z ruskym napysom.

(P. **Skwarko**. Tu musyt nastupyty najstrasznijsza katastrofa).

Koły ja w tamtim roci wystupyw z wneskom nahłym w tij sprawi, skazaw prezes Koła polskoho, szczo taja sprawa je na dobroj dorozi, szczo je połahodżena i szczo bilety wydrukowani budut wid Nowoho roku.

Moi Panowe! Szczoby dla takych dribnyci do takych scen prychodyło, to nemożływe.

Swiaszczennyk toj pryjichaw na Pidzamcze, a tu zaweły jeho na policju, odebrały jemu legitymacju urjadnyczu i zmusyły jeho prynjaty poświdczenie w nimeckoi mowi.

(P. **Stojałowski**. No więc, czegoż narzekacie!)

Otcze posoł Stojałowskyj!

Wy tak narikajete na Nimciw, a lipsza Wam nimecka mowa, jak toho susidnoho bratnioho naroda!

(P. **Stojałowski**. To wam lipsze, ne nam).

Ne moi Panowe! Ja podaju fakty, a u was łysze uśmiszky na ustach, a po tim narikajete, szczo my hajdamaky.

Szczo wybyśte skazały, kołyby komuś jiduczomu z Krakowa dały bilet po nimecku, abo rusku?! skazałabyśty szczo my tu jeśmo didyczamy na naszoj zemły. A wy hadajete, szczo my ne lude szczo w nas czuwstwa ne ma?

To je łajdactwo, perszoji sorty! i tu musyt nastupyty katastrofa — my ne pozwołymo naszoji publyky narażaty na krywdy!

(P. **Skwarko**. Pobaczyte po faktach, szczo sia stane!

Proszu podaju szcze oden fakt i pereczytaju łyst.

(*Czyta*).

Dnia 1 lutoho s. r. o hod. 10·40 jichaw zi Zołoczewa nasz artysta-malar Petro Iwan Seniuta. Pysze win tak:

(*Czyta*):

Prystupywszy do kasy, zażadaw ja tryjazycznoho bileta, używajuczy pry tim ruskoji mowy. Na se widozwała sia do mene kasyjerka po polsky i z oczewydnoju naśmiszkoju: „Tylko specyalne kasy wydają ruskie bilety“. Ja poprosyw jiji wkazaty meni taku kasu, a wona skazała: „Ja niewiem“.

Todi pryhadaw ja jii zwisne ministerjalne rozporjadżenie z hrudnia m. r. i na jeho osnowi zażadaw poświdky w ruskim pyśmi.

Na se ja poczuw: „Mnie to nic nieobchodzi. Ja nic niewiem. Ja nieumiem pisać po rusku“. Ja zahrozyw jiji żałobeju do ministra, a wona skazała: „Może pan robić co się panu podoba“.

Todi piszow ja do druhoi kasy, cz. VIII i zażadaw znowu ruskoho biletu:

Kasyjerka skazała:

„Ja nie mam ruskich biletów, bo do tego są specyalne kasy“.

Deż ony je? pytaju.

„Zamknięta“ — poczuw ja widpowid' Todi i sij pani pryhadaw ja ministerjalne rozporjadżenie z żadaniem ruskoi poświdky, a ona widpowiła: Mnie nic nie obchodzi ministerjalne rozporządzenie. Ja nie umiem pisać ani po polsku ani po rusku, tylko po niemiecku. Niech pan robi skargę. Ja się tego nie boję“.

Moji Panowe! Jak wy wże tak daleko zajszły, szczo persza lipsza pianycia kpyt sobi z ministerstwa i centralnoho prawytelstwa, to my kpymo sobi z Waszoho Sojmu,

(**Głos**. Z autonomii krajewoi).

(*Czyta dalej*:)

Todi piszow ja na peron, de stojaw pidwołoczyskyj pojizd i zhołosyw u konduktora nadpłatu, a to z toji pryczyny, szczo meni ne dały w kasi ruskoji poświdky. Na se widozwaz sia konduktor, szczo jemu takoż dały łysze polski i nimecki poswidky, a ruskych ne distaw. Todi spytaw ja, czy możu sidaty, na szczo distaw ja potwerdżajuczu widpowid'. Ja wsiw do kupe, a po chwyli pryjszow do mene toj sam konduktor i pytaje, czy ja pryjmu polsku abo nimecku poświdku. Ja riszuczo zapereczyw. Konduktor udaw sia do urjadnyka ruchu, a po chwyli wernuw sia i staraw sia wruczyty meni nimecku poświdku, a ja w druhe zajawyw, szczo aż todi pryjmu, koły poświdka bude ruska, a ni, to możut robyty zi mnoju, szczo choczut. Możut nawit mene wykydaty. bo ja inaksze ne ustuplu sia. Konduktor takoż oprawduwaw sia, szczo ne wmije

po rusku pysaty, łysze howoryty, a z dyrekcyi ne oderżały rozporjadżenia wydawania ruskoji poświdky. Na se ja pry hadaw w trete ministeryalne rozporjadżenie i dodaw: „Postupajte sobi, jak każe wola rozporjadżenia.“

Potim jawyw sia u mene szcze z nym urjadnyk ruchu i zahoworyw po rušky „Czy płatyte za bilet Nachzalung.“ „Płaczu“ widkazaw — sejczas, koły oderżu poświdku abo bilet w ruśkij mowi piśla ministerjalnoho rozporjadżenia. Na se skazaw urjadnyk do mene: „możete sidaty i jichaty“ a do konduktora: „Proszu tomu panowy wydaty poświdku w Zołoczewi.“ Po tych słowach oba widdałyły sia i ja dumaw, szczo se wże koneć. Świdkamy sei sceny z urjadnykom buły czysłenni pasażyry, z kotrych odyn daw meni swij bilet, ta zajawyw hotowist' świdczyty, nawit i w sudi. Pojizd ruszyw a w rozmowi z pasażyramy na temu pryhody nawit człony ynszoji narodnosty pryznały meni racyju ta legalnyj sposib postupowania. Na Pidzamczu zderżaw sia pojizd. Todi wpadaje do moho kupe konduktor z urjadnykom ruchu ta pidnesenym hołosom w polskij mowi zaweły riżni bezpidstawni zakydy protyw mojeji osoby, poczawszy słowamy konduktora: „Pan w kącie niechce płacić za bilet.“ Na se urjadnyk ruchu riwnoż kłykływym hołosom nakynuw sia na mene z pytaniem: „Pan płacisz za bilet czy nie?“ Ja zajawyw todi im obom, szczo ich mowy ne rozumiju. Se dało prywid do szcze duszczoi napasty na mene w krykływim toni, szcze bilsze pidnesenim wid poperednoho, a z ust awstr. urjadnyka roznesłyś krykływi słowa, obydżajuczi naświatijszi poczuwania moji ta wseji ruśkoji narodnosty. „Ja pana nie rozumiem. Pan będzie tu mówił w jakimś niezrozumiałym dla mnie żargonem.“

Ja pryhadaw semu panowy, szczo win jak urjadnyk obowiazanyj naszu krajewu mowu znaty. Na se win krykнuw: „Co on mi tu będzie gadał! Wyrzucić go! Zawołać policyę!“ Ne se zowsim spokijno wyjasnyw ja tomu panowy, szczo z hołownoho dwircia jidu, na osnowi upoważnenia tamosznoho urjadnyka ruchu ta znow pryhadaw jomu ministeryjalne rozporjadżenie. Ałe urjadnyk ne daw meni pryjty do słowa, wykrykuwaw beznastannno kydajuczy sia: „Co mnie pan, co mnie pan gada?! Czy pan płaci czy nie, bo inaczej zawołam policyę i każę pana aresztować!“ i pisła w po policyju. Na se zwertaju uwahu spokijnym tonom, szczo jidu na upoważnenie urjadnyka hołownoho dwircia, ta szczo maju poświdku distaty w Zołoczewi pokłykujuczyś pry tim na moho susida jako świdka.

Bezstoronnyj policyjnyj pered soboju, pobicz stupaw agent, a zibrana publyka spohladała na mene jak na jakoho złoczyncia, ne znajuczy jak slid pryczyny moho aresztowania.

Na policyjnij inspekcyi agent spytaw mene, czy budu ja płatyty za bilet czy ni. Na to zajawyw ja, szczo wże w kupe buw ja hotow zapłatyty ruskyj bilet a zhladno ruśku poświdku i szczo domahaju sia seho zhidno z postanowamy minist. rozporjadżenia.

Pidczas indagacyi agenta wpadaje na ekspozyturu urjadnyk ruchu i każe: „Proszę spisać z tym panem protokół i ściągnąć Strafnachzalung 6 koron.“

Ja zajawyw urjadnykowy ruchu, szczo roblu joho odwiczalnym za wsi materyalni straty, jaki budu maty z pryczyny sioho aresztowania. „Zrób pan sobie co się panu rzewnie podoba! co mnie to obchodzi?! — widpowiw win. — Po wychodi urjadnyka ta wylegitymowaniu swojeji identycznosty ja podaw swoju wizytku, agent z neju widdaływ sia do urjadnyka ruchu, a wernuwszyś po chwyły, skazaw: „Koły płatyte, to ja z Wamy protokołu ne spyszu.“ Ja zapłatyw 6 koron. Koły zażadaw na se ruśkoji poświdky, win meni jiji widmowyw i prynewoływ wziaty polśku poświdku.

To wże chyba ne może buty nihde. Ja buw sam u ministra z dyr. Cehlińskim a win daw nam widpys własnoruczno pidpysanoho rozporjadżenia, dyrektor Rybicki u Lwowi wydaw rozporjadżenie, a szczo toj urjadnyk skazaw u Lwowi tomu artysti i tomu świaszczenykowy? „Co Rybić nam dał nakaz, ażeby nie wydawać żadnych poświadczeń w języku ruskim ani żadnych trójjęzycznych biletów.“ Proszu, tut je ich własnoruczne pyśmo, buły u mene i toj artysta i świaszczennyk. Potim toj pan Rybicki posyłaje, szczoby publyka ne robyła perepon, win połahodyt wsio.

To wże krajne, szczo sia dije, to wże nemysłyme nawit.

Dlatoho my nahłyj wnesok postawyły, szczoby raz koneć zrobyty.

My znajemo, szczo wy nahłosty ne uchwałyte, ałe my pidnosymo z toho miscia zazyw do naszoj publyky: Kożdyj nechaj trupom położyt sia! nechaj bude tysiaczi trupiw!

(P. **Skwarko**. To musyt dijty do katastrofy).

A potim, chto cywilizowanyj, panowe, czy my, czy wy? Takoho spokijnoho naroda, takoho naroda z rybiaczoju krowju nema nide.

To sut nowi fakta. Tiji ludy pryjszły do nas i koły my im ne wiryły, własnoruczno napysały i prosyły o jakyjś ratunok.

I koły wy ne postaraje sia, szczoby buw spokij w kraju, to bud'te pewni, szczo nijakie zaostrenie regulaminu wam ne pomoże. I minister poczuje na swojij łepeti, szczo tu ruskyj narid w kraju żywe i jeho prawa musiat buty respektowani!

Tut' sut ponyżenia naszoji religii o czim ja wże skazaw, a to je ponyżenie naszych czuwstw narodnych! to je doptanie prawa! I wy sia czwanyte, szczo wy cywilizowanyj narid? I wy choczete spokoju, tilky ruskyj narid ne chocze spokoju? Sud'te sami!

To sut fakta z ostatnich czasiw. I ja ti fakta muszu nazwaty najbilszym łotrowstwom i łajdactwom!

Taki fakta w żywi oczy bjut was! Tak dalsze pity ne może, szczoby sia taki riczy dijały. Hde minister, szczo zarjadżuje, a szczoś inszoho sia dije, hde dyrektor każe: ja zarjadyw, a potim takyj urjadnyk, taka pannoczka kpyt sobi z toho!

Czy to ne je anarchija? I wy potim od nas żadajete, szczoby my buły kulturni? Jakby sia wam to dijało, toby z tych pultiw trisky łetiły i wasby z widsy trupamy wynosyły!

(P. **Skwarko**: I budut łetity. Nechaj sia wże raz borbu pidijme!)

Ja ne hrożu, ja nikoły nikomu ne hrozyw, ałe wy doprowadżajete do toho neszczastia, de choczete wydity nas zdoptanych! Ni! Moji Panowe! To do spokoju ne wede, ałe do krajnoho oburenia, do krajnoho ohirczenia i ne Staruch tak bude howoryw, ałe takoż i toj świaszczenyk, kotryj zistaw obydżenyj i toj artysta, kotroho poszturkuwały i tiahła jeho policyja, tiahły jeho i jak psa były i kopały

(P. **Sandulak**. Jak szcze bude z chłopamy)

i stiahły wid neho 6 koron.

Oto wydyte 6 kor. kary stjahły i tjachły jeho i jak psa były! To sia tak dije!

Ni Panowe!

Jakie maw prawo urjadnyk, jak win ne chotiw zapłatyty?

Zakłykaty świdka, zanotuwaty imia i nazwyszcze i skarhu zrobyty. Win je artysta u Lwowi, predsidatel wsich majże naszych towarystw artystycznych. A toj świaszczennyk je dr. Konrad, świaszczennyk w Ternopoli. Szczoż maw toj urjadnyk z nym zrobyty?

Zanotuwaty imia i nazwysko i zrobyty skarhu do sudu, ałe ne besztaty, ne ponywiraty, ne kydaty sia na narodni czustwa.

Jesły budete tak postupowaty, to my takoż inaksze budemo postupowaty i budete wydiły, czy to wyjde wam na zdorowle suproty świta kulturnoho Ewropy. To je moje motywuwanie nahłosty.

Ałe to je nasze ostatnie riczenie, kotre my do was wyskazały.

(**Głosy**. Sławno!)

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich.*)

Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k. radca namiestnictwa **Grodzicki**: Według informacyi zasięgniętych u p. dyrektora kolei we Lwowie, bilety z napisami w 3 językach, w polskim, ruskim i niemieckim zaczęto już wydawać...

(P. **Lewicki**. Pane Komisar, dlaczoho ne po ruski.)

Marszałek. Przepraszam, ale to nie jest odpowiedź na interpelacyę.

(P. **Makuch**. To je zajawa na nasz wnesok.)

Marszałek. Przepraszam, dałem głos p. komisarzowi rządowemu w dyskusyi.

Komisarz rządowy **Grodzicki**. Zaczęto już...

(P. **Lewicki**. To je zajawa prawytelstwenna, win howoryt jako komisar, a ne jako posoł.)

...Zaczęto już wydawać bilety z napisami w 3 językach, polskim, ruskim i niemieckim w okręgu wyższego Sądu krajowego we Lwowie. Akcya obdzielenia wszystkich stacyi w tej części kraju takimi biletami jest w pełnym toku i do dzisiaj niektóre stacye już niemi obdzielono.

Skargi dzisiaj przedstawione będą podane do wiadomości p. dyrektora kolei.

(P. **Skwarko**. My to czujemo wże wid dawna.)

(P. T. **Staruch**. To za mało Pane Komisar).

(**Głosy**. Cicho!)

(JE. P. **Wodzicki**. Cicho tu nie karczma.)

(**Głos**. Niech pan poprosi o głos.)
(**Głosy**. Cicho.)

Marszałek. Głos ma p. Lewicki w tej chwili.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Ja peredowsim muszu proty seho zastriczytys, szczo predstawnyk c. k. prawytelstwa, koły traktuje sia sprawu ruskoho wnesku, widpowidaw inszoju mowoju, a ne mowoju seho wnesku, jakyj je predmetom debaty.

Koły majemo tutky cisarsko koroliwskie prawytelstwo, to majemo prawo żadaty, szczoby ono poszanowało riwnoprawnist oboch narodiw i jazykiw.

(**Głosy**. Sławno!)

(*Brawa i oklaski z ław ruskich.*)

I koły predstawnyk c. k. prawytelstwa sam łomyt zakon konstytucyjnyj, to ne dywota, szczo widtak i pidwładni urjadnyky łomlat zakon tak, jak łomanie zakona osnownoho je predmetom naszoho nahłoho wnesku. Panowe zbuwajete tuju ricz pośmiszkoju, ja wże wydiw pośmiszku na waszych ustach, ałe Panowe budte seho świdomi, szczo my umijemo tu waszu pośmiszku i ocinyty i z neji konsekwencyji wytiahnuty. Ona świdczyt szczo w was je w dusi, jaka sprawedływist, jaka etyka je suproty nas.

I zwyczajno wy howoryte na naszi nahłi wnesky, szczo ony ne na misciu, bo nahłi wnesky preciń wykazujut chyby, szczo szczoś złoho je, a tiji domahania, jaki posły ruskoj narodnosty stawlajut możpreciń stawlaty dorohoju zwyczajnych wneskiw.

Tiji wnesky budut rozślidżeni i widwitno prypysam obowiazujuczym i widwitno sprawedływosty poriszani.

Dumaju odnak poważani panowe, szczo wy ne zapereczyte toho, szczo sprawa ta je ważna i nahła, szczo sprawa sia dijstno mistyt w sobi bezprawnist i szczo jak raz sprawa otsia nadaje sia, szczoby buła traktowana w formi wnesku nahłoho.

Ne możete panowe toho zapereczyty, szczo na pidstawi zakona osnownoho, kotrym zaporuczeno wsim narodam w derżawi riwnist nacyonalnu w szkoli, urjadach i żytiu publycznym i nam należyt sia, szczoby c. k. uriadnyk widpowidaw nam po rusky, szczoby uprawa żeliznyć derżawnych szanuwała riwnoprawnist naszoho jazyka.

Żeliznyci sut dla oboch narodiw tak polskoho jak i ruskoho. Zwidky prychodyt buty bilety łysz w jazyci polskym i nimeckym? A zwidky prawo, szczoby ne buły w jazyci ruskym?

Dalsze ne możete panowe zapereczyty z toho stanowyska osnownoho zakona, sprawedływist nacyonalna, znajete, szczo Izba posłiw pryniała odnohołośno rezulucyju, szczoby bilety w Hałyczyni buły wyhotowłeni w jazyci ruskym, szczoby stacyi buły wykłykani w jazyci ruskym, a takoż szczoby nazwy stacyi buły w jazyci ruskym umiszczeni.

Żnajete poważani panowe, szczo u tim napriami wyjszło rozporjadżenie Ministerstwa, szczoby to riszenie Izby bułowykonane. Tutejsza dyrekcyja distała nakaz se pereprowadyty, szczoby bilety buły drukowani u jazyci ruskym.

Widpowid komisara ne je wdowulajucza i ne powna, bo komisar promowczaw świdomo ricz, kotru znaw, a kotru ukryw, bo skazane bułow rozporjadżeniu Ministerstwa, szczo kołyb słuczajno kotra nebud stacyja ne mała pid rukoju biletiw u jazyci ruskym, w takym razi obowiazana wydawaty proświdczenia w jazyci ruskym.

Czomuż otże dotycznyj urjad czy u Lwowi czy w Ternopoły ne wykonaw obowiazku, jaki na nym tiażyt suprotyw narodu ruskoho? Czomu tym storonam, kotri sia domahały biletiw w ruskym jazyci, ne wydano ani biletiw ani poświdczenia w jazyci ruskym?

Tu łeżyt jadro ciłoji riczy, tu łeżyt ta bezprawnist suprotyw zakona obo-

wiazujuczoho, suprotyw własty centralnoji i to je signum temporis, szczo opir ide wid suspilnosty polskoji, wid własty krajewoji.

Panowe każut „Co wy tu chcecie, idźcie do Wiednia". My u Widny zrobyły swoje, czuźi narody nam to pryznały, własty centralni to zarjadyły, szczoby bilety buły, a własty krajewi ne chotiat sia do toho zastosuwaty. Naszu suspilnist krow posipaje, a wy panowe pośmiszky sobi uriadżujete. Ja czuw lipszyj wyskaz pry debati budżetowoji wid odnoho z tamtoho boku, kotryj skazaw: „Złodzieje płacić nie chcą za jazdę, chcą jechać bezpłatnie i tu komedye urządzają". My znujemo, jaki sut u was poczuwania i czyto hodyt sia tak traktuwaty naszu borbu, szczoby ti własty krajewi prykładały do toho ruku, szczoby swobo brata krywdyty?

Rozważit panowe. Każete protyw nas ne raz, szczo my grawitujemo do centralizmu, szczo my wystupajemo protyw rozszyreniu autonomii krajewoji. I dywyte sia, czomu my idemo do Widnia, bo Wysoka Pałata nam toho prawa ne pryznała, a wy to prawo choczete znyweczyty. Harnaż to autonomia krajewa, koły w takij sposib doptaje prawa osnowni swoho brata. Może zrozumijete, czomu my je protywni krajewij autonomii, bo se bułab

(**Głos**. Gwałtonomia).

autonomia, kotra opyraje sia na nesprawedływosty, na gwałtach ruskoho naroda.

Ne dumajte, szczo tu chodyt o dribnyciu, tu chodyt o besidu naszu rusku. kotra nam tak doroha, jak Wam wasza polska. A wy to uważajete za dribnyciu, szczoby bilety buły drukowani z napysamy ruskymy. szczoby uriadnyk paru sliw promowyw po rusky, to dribnycia. Ni, bo toj c. k. urjadnyk uderżuwanyj je takoż za naszi hroszi i koły win ne poszanuje naszoho narodnoho słowa, to tym samym ne szanuje naszoi narodnosty. A my musymo domahaty sia wid tych, kotri nam służat za naszi hroszi, szczoby nas szanuwały.

I jak raz tut rozchodyt sia o wykonanie praw zaporuczenych nam konstytucyjeju na ricz naroda, kotryj je z wamy riwnouprawnenyj.

Takyj fakt, jak nagonka posipakiw, uważajemo za prowokacyju naszoho ruskoho naroda i dlatoho żadajemo wid was, szczobyśte dały wysław, szczo u nas w kraju jakijś ład je i musyt buty.

Każete panowe, szczośmo iszły do Widnia a czy u nas ne ma c. k. uriadiw, nema c. k. zastupnyka, Namistnyka tu nema i wid czohoż win tu stoit, Namistnyk, szczobysmo mohły czerez jeho osobu zwernuty sia do prawytelstwa, szczoby zrobyw ład i jak raz wnesłyśmo wnesok nahłyj, bo dotyczyt sprawu naruszenia osnownoho zakona konstytucyjnoho i toju dorohoju żadajemo wid wysokoho Sojmu, szczoby wizwaw Prawytelstwo, szczoby zaprowadyło ład i wynnych do otwiczalnosty potiahnuło.

Popyraju wnesok p. Starucha i proszu o pryznanie jemu nahłosty.

Marszałek. Głos ma p. Michałowski.

P. **Michałowski.** Wysoki Sejmie!

Ponieważ poseł Staruch podniósł tutaj przy uzasadnieniu swego wniosku, że nie ma dotychczas drukowanych biletów z napisami w języku ruskim, przeto uważam za swój obowiązek sumienia publicznie zaznaczyć, że jadąc przed 3 dniami z Tarnopola do Lwowa otrzymałem bilet z napisami polskim, ruskim i niemieckim. Nawet siedząc z innymi pasażerami rozmawiałem o tem i cieszyłem się, że stało się zadość życzeniu Rusinów. Dziwi mię przeto, że stacya kolejowa na żądanie ks. Konrada i artysty nie udzieliła im biletu w języku ruskim, skoro mnie, nie żądającemu takiego biletu, dano gó.

To uważam za swój obowiązek celem sprawdzenia faktu wypowiedzieć.

Marszałek. Głos ma JE. p. Piniński.

P. **Piniński.** Wysoki Sejmie!

Sprawa biletów kolejowych, na których być mają umieszczone napisy ruskie, była już raz — o ile sobie przypominam — dokładnie w tej Wysokiej Izbie omawianą. Przy tej sposobności zaznaczyliśmy, że nie sprzeciwiamy się temu, ażeby życzeniom ludności stało się zadość. To samo oświadczenie zostało złożone przez usta reprezentanta Rządu, a właśnie przed chwilą z ust p. Michałowskiego dowiedzieliśmy się, że sprawa jest w toku. Rzecz taka oczywiście w ciągu jednego dnia przeprowadzoną być nie może — i dlatego zarzuty, które tu zostały podniesione, może mogły mieć uzasadnienie z powodu oświadczenia tej lub owej kasyerki — ale generalizować je i podnosić

jako zarzuty przeciw całemu społeczeństwu polskiemu — byłoby największą niesłusznością i takie zarzuty muszą być przez nas stanowczo odparte.

(*Powszechne brawa*).

Jest to wielka krzywda, jaką nam wyrządzono, niesłusznie, tem bardziej, że przemawiano w takim tonie, jakiego dotychczas w tej Izbie nie słyszeliśmy i obyśmy nigdy więcej nie słyszeli.

(*Ponowne brawa i oklaski.*)

Ten sposób przemawiania nie dowodzi kultury — nie powiem narodu — bo naród sam ma inny sposób przemawiania i występowania — ale dowodzi kultury jednostek, które w imieniu interesów narodu tego przemawiają.

(*Brawa i oklaski*).

Przeciwko nagłości wniosku nie mam nic do zarzucenia i chętnie za nagłością głosować będę i za odesłaniem wniosku do komisyi kolejowej. Niech tam rzecz będzie zbadana wszechstronnie. Tam wszelkie zarzuty mogą być podniesione, tam znajdą się odpowiedzi na nie; tam rzecz może być zupełnie wyjaśnioną.

Mogę jednak prosić — ażeby przeciwko tego rodzaju zarzutom i w tym tonie wygłaszanym, w jakim tutaj wygłoszone zostały — nas, całe społeczeństwo polskie — broniono!

(*Powszechne brawa i oklaski*).

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Makuch ma głos.

P. **Makuch.** Było zapowidane, szczo wid 1 sicznia 1910 budut wprowadżeni bilety z ruskymy napysamy. Tymczasom ja sam mawjem nahody jichaty na riżnych liniach żeliznyć i na wsich stacyjach wyrazno żadawjem biletu z ruskym napysom, a wsiuda distawjem widpowid', szczo takych biletiw ne ma, a szczo bilsze: koły ja w Stanisławowi zażadaw biletu z ruskim napysom do II klasy, to meni kasjerka widpowiła, szczo bilet ruskyj jest łysz do III klasy!

Koły raz suspilnist' nasza postawyła tuju sprawu na ostri mecza, to łeżyt zdaje sia w interesi bezpeczeństwa ruchu na żeliznyciach, szczoby tym domahaniam ruskoj suspilnosty zadosyt' uczynyty.

Toż dyrekcyja stanisławiwska i lwiwska widnesły sia do redakcyji „Diła“ i prosyły, szczoby uspokoity ruskoju suspilnist — i szczo distanem bilety po Nowym roci.

Tymczasom mynaje misiać, a ruskych biletiw ne ma.

Szczo bilsze, ja śmiło twerdżu, szczo chotiaj bilety z ruskymy napysamy sut', to urjadnyky ne chotiat ich wydawaty tomu, szczoby wykazaty sia pered Dyrekcyju, szczo nychto ich ne żadaje i zadlatoho ne potribno ich bilsze drukowaty.

(P. **Wasung.** Mogę panu pokazać parę biletów ruskich, na podstawie których sam jechałem!)

Dalsze jak sia mstyła właśt? Widobrała redakcyji „Diła“ bilety wolnoj jizdy i anonsy za te, szczo stała w oboroni naszych praw narodnych!

Czy dumajete, szczo w interesi bezpeczeństwa na żeliznyciach łeżyt drażnyty ludnist?

Ni! Nawit w dykych krajach starajut sia wsi predpryjmstwa o te, szczoby ludnist ne buła suprotyw nych worożo prysposobłena.

Ałe jesły u nas taki fakty traflajut sia — to możut nas z riwnowahy wyprowadyty.

Dumaju, szczo prawytelstwo w interesi supokoju suspilnoho powynuo stanuty na tim stanowyszczy, szczoby pidwładnyji urjadnyky wykonuwały rozporjadżenia i poruczenia właśty naczalnych.

Rozumiju, szczo wam prykro, jesły wasz „stan posiadania“ ukraczaje sia — ałe to musyt buty, bo my, kotri wże prawa zdobuły na propustim — a może i resystencyju na żeliznyciach budemo musiły zrobyty!

A szczo iz toho wyjde — to wy za toje budete musiły wziaty witwiczatelnist'!

Tut p. posol Michałowskyj nawiw, szczo sam jichaw za ruskim biletom. Ałe pytajuś, czomu urjadnyk ne wydaw ruskych biletiw tym, kotri ruskych żadały?

(*Mowca zwraca się do posła Michałowskiego*):

Czomu Wam wydaw a innym ni? To je nadużytie!

(*Liczne zaprzeczenia, przerywania, gwar w Izbie*).

Ałe najważnijsza ricz: dla czoho urjadnyky ne wykonujut pryporuczeń właśty w tim napriami, szczo majut wydaty

ruski poświdczenia? Bo takie newydanie proświdky narażaje storony na wełyki nepryjemnosty.

Dumaju Panowe, szczo Wy ne tilko pryznaśte nahłist, ałe dumaju, szczo takoż c k. Prawytelstwo natysne na urjadnykiw, szczoby wykonuwały prypysy zakona i uchraniały naszu suspilnist' wid riżnych nepryjemnosty na kolijach. Łeżyt to w interesi ruchu normalnoho na żeliznyciach i w interesi supokoju suspilnoho — szczoby naszi bażania buły jak najskorsze wykonani.

Pryłuczaju sia do wnesenia p. Starucha i nahłist jeho popyraju.

(*Brawa*).

Marszałek. Do głosu zapisani są jeszcze p. p. Starzyński, Vivien i Stojałowski.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

P. **Urbański** Wnoszę zamknięcie rozprawy nad nagłością wniosku p. T. Starucha.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy nad nagłością. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Jest przyjęty.

Rozprawa została zamknięta

Do głosu zapisani są pp Starzyński, Vivien, Kiweluk, Stojałowski.

Głosu udzielam p. Starzyńskiemu.

P. **Starzyński**. Wysoki Sejmie!

Przed kilku tygodniami rozmawiałem przypadkowo z dyrektorem kolei państwowej we Lwowie, Radcą Dworu Rybickim o sprawie biletów ruskich, nie przeczuwając wcale, że dziś spotkam się w tej sprawie z wnioskiem nagłym.

Wtedy oświadczył mi p. Radca dworu Rybicki, że właśnie przyszedł pierwszy transport 92,000.000 sztuk biletów ruskich do Galicyi i o ile drukarnie nastarczą, drugi transport niebawem nadejdzie.

To zdaje mi się, wolno mi skonstatować, mimo że było wypowiedziane w prywatnej rozmowie, bo p. Radca Dworu nie przypuszczał, że sprawa zostanie tu dziś wytoczoną. Sądzę jednak, że nie popełnię niedyskrecyi, jeżeli ten fakt tu dziś powtórzę.

Powtarzając ten fakt skonstatować muszę dobrą wolę po stronie organów kolejowych.

To jedno.

Druga sprawa, którą skonstatować nietylko mam prawo ale i obowiązek, jest następująca:

Według naszego regulaminu komisarz rządowy ma obowiązek tylko na interpelacye wniesione w języku ruskim odpowiadać po rusku Jeżeli jednak toczy się rozprawa nad wnioskiem naglącym i w tej rozprawie komisarz rządowy głos zabiera nie wolno mu inaczej przemawiać jak tylko po polsku.

(*Huczne brawa i oklaski*)

(**Głosy**. Oho! — *z ław ruskich*).

(P. **Makuch**. Komysar prawytelstwennyj je dla oboch narodnostej.)

(*Wrzawa, niepokój w Izbie Głosy*: *Oho*! *Oho*!)

Marszałek. Proszę Panów uszanować zdanie każdego mowcy. Każdy poseł ma niewątpliwie prawo wypowiedzieć swe zdanie, panowie zaś, którzy jesteście odmiennego zdania, możecie w odpowiedniej formie wypowiedzieć inne zdanie. Głos ma p. Starzyński.

P. **Starzyński**. Trzecia rzecz, którą chciałem w tej chwili podnieść jest następująca:

Jeżeli się przemawia tutaj w ten sposób, iż się postępowanie pewnych urzędników i osób stojących poza tą Izbą nazywa łajdackiem

(P. **Stojałowski**. Łotrowskiem.)

i łotrowskiem, jeżeli się tu powiada, że minister kolejowy poczuje swoje postępowanie na swojej łepecie, to mowy takie powodują mnie do powtórzenia żądania, które postawiłem w czasie dyskusyi budżetowej t. j., by Wydział krajowy przyszedł do Sejmu z przedłożeniem o wprowadzenie § 50 regulaminu, który pozostał w zawieszeniu, a który ma chronić cześć osób do Izby nie należących.

(*Brawa i oklaski*).

My się nie damy steroryzować ani z równowagi wyprowadzić takim sposobem postępowania, ani także tonem głosu ani też biciem pięścią o pulpit.

Nas to wszystko ze spokoju nie wyprowadzi, bo wiemy, że słuszność i prawo jest po naszej stronie.

(*Huczne brawa i oklaski*.)

Marszałek. Głos ma p. Vivien.

P. **Vivien.** Wysoki Sejmie!

Taki ton mowy obniżający powagę tego Wysokiego Sejmu, chociażby chodziło o rzecz najbardziej uzasadnioną nie powinny tu być ścierpiane.

(*Brawa i oklaski*).

Mowy mogą tu być wygłaszane jedynie we formie spokojnej, odpowiadającej powadze tej Izby i kulturze tu panującej.

Nieznane mi są intencye takiego zachowania się urągające wszelkim zasadom kultury i nie wyobrażam sobie, by żądania w takiej formie wypowiedziane mogły mieć siłę przekonania odpowiadając sile krzyku i kułakowanie pulpitu.

Pozwolę sobie jednak upraszać JE. p. Marszałka, by dla utrzymania powagi tej Izby raczył powstrzymać krewkość takich mowców, którzy powagę naszego Sejmu obniżyć się starają.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma P. Kiweluk.

P. **Kiweluk.** Wysokyj Sojme!

Jeśm toho pohladu, szczo ne w złoj wiri Panowe protywlajeteś semu wneseniu, bo ne oden z Paniw może nawit i chotiwby, szczoby sia sprawa dijstno buła połahodżena sprawedływo.

Odnak jak sami panowe baczyte, tii wysszi organa, na kotri Wy panowe wpływ majete, cikom inakse postupajut, jakbyśte Wy chotiły.

Zwistna ricz, szczo kilka kasjerok na stacji u Lwowi kpiły z żadań ruskych.

Na stacji Pidzamcze p. Seninta, kotroho na stacji u Lwowi zapewniuwały, szczo distane poświdczenie ruskie i szczo bude mih distaty sia do Żołoczewa wytiahnuły z wagona i chotiaj choti zapłatyty stiahnuły z neho 6 K. i ne pozwołyły dalsze jichaty.

Z obureniem widpyraju taku podłu insynuacju, jaku chtoś śmiw wyskazaty, szczo my choczemo za darmo jichaty. Ni moi Panowe, nasza publyka ne chocze darmo jichaty, ona łysz chocze poszanowania swoho prawa.

Szczo widpowidy p. komysara prawytelstwennoho w toj sprawi ja hadaju, szczo własne, jesły regulamin prypysuje, szczo na ruski interpelacji maje win widpowidaty po ruski t. zn. uznana jest riwnoprawnist naszoho jazyka suprotyw prawytelstwa, to tak samo jesły komysar pry tim wnesku hołos zabyraje i składaje zajawu prawytelstwa to takoż powynen po ruski howoryty

Wilno bilszosty stanowyty regulamin jakyj chocze, ałe organ prawytelstwennyj ne śmije naruszaty prawa naszi konstytucju zagwarantowani. Zajawlaju, szczo budu hołosuwaw za nahłostiju wnesenia.

(*Brawa i oklaski z ław ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Nie byłbym zabierał głosu w tej sprawie tak drażliwej tem bardziej, że jak całej Izbie nietylko kolegom Rusinom wiadomo, we wszystkich sprawiedliwych żądaniach Rusinów zawsze stoję po stronie ruskiej i nigdy żadnemu sprawiedliwemu ich żądaniu jeszcze nie sprzeciwiłem się, lecz zawsze razem z nimi głosowałem.

Lecz w dzisiejszym wniosku nagłym i w dzisiejszej debacie nie mogę się dopatrzeć żadnego sprawiedliwego żądania.

Słyszeliśmy tu tyle gorzkich i ciężkich zarzutów rzucanych w oczy całemu Sejmowi i całemu polskiemu społeczeństwu, że musi się czuć odrazę.

To nie jest żadne braterstwo, to jest napaść, to szykany.

(P. **Makuch.** A postupowanie urjadnykiw szczo jest?)

Poczekaj pan panie Makuch, zaraz i na to odpowiem.

Gdyby nawet prawdą było nieodpowiednie postępowanie urzędników kolejowych, to jeszcze nie uprawniało to p. Starucha, aby nam zarzucał brak etyki brak poczucia sprawiedliwości i działanie podstępne. Takich zarzutów podnosić nie wolno.

(P. **Skwarko.** Taka jest Wasza systema).

Nieprawda!

Sejm uchwalił i wyraził zgodę, aby były ruskie napisy na biletach kolejowych.

(P. **Skwarko.** Protywno, Sojm ne uchwaływ nahłosty).

Proszę Panów, zanim Panowie wymyślili kwestyę ruskich biletów, budowało się dworce i stacye i wszędzie bez

krzyku i bez awantur wszędzie dawano ruskie napisy.

(P. **Makuch**: To ne prawda!)

Jakto nie prawda.

(P. **Makuch**. Nam sia zakon należyt.)

Wam tego prawa nikt nie odbiera.

(P. **Makuch**. To je konstytucya austrijska!) To też konstytucya austryacka wam przyznała, a Polacy Wam tego nie brali. Przecież wiecie, że nie ten Sejm, ani ten Wydział krajowy, ani żaden z Polaków nie zajmuje się drukowaniem biletów. Nie mówcie nam, że my ponosimy odpowiedzialność za to, że nie macie biletów. (P. **Makuch**. a Rybicki to nie Polak.) Ale Rybicki nie drukuje przecież biletów. Bilety drukują się w Berlinie, czy gdzie indziej, bo ich nie można dostarczyć, a przecież p. Starzyński tu stwierdził, że Rybicki postarał się o bilety i jest ich już 90 milionów.

(P. **Makuch**. Ałe ich chowajut pod klucz!)

To jest insynuacya niesprawiedliwa.

Marszałek. Proszę Panów nie przeszkadzać mowcy. Głos ma obecnie p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Z tego że gdzieś na stacyi braknie biletów, nie wynika, że zostały schowane pod klucz, a że nie zostały schowane pod klucz dowodem to, że p. Michałowski dostał bilet z napisem ruskim, chociaż tego nie żądał, a słyszałem też od jednego krakowskiego kolegi, że nawet tam, gdzie nie potrzeba ruskich biletów, dostawali ruskie bilety.

(P. **Makuch**. Ałe tu nam ich ne dajut'.)

Ale to jest tylko sposób właśnie który świadczy o tem, że się nie wojuje prawdą, tylko insynuacyami i rzucaniem podejrzeń. Coby zależało na tem pannie lub urzędnikowi jakby miał ruskie bilety iżby tych biletów nie chcieli dać! Trzeba mieć rozum i dobrą wolę,

(*Głosy. Oho.*)

a rozum przecież mówi, że jeżeli jest jeszcze zapas starych biletów, na których jeszcze nie ma napisów ruskich, to ich przecież się nie spali.

(P. **Makuch**. Ałe wid perszoho sicznia mały buty i taryfa nowa wże uwijszła w żytie.)

Marszałek. Proszę Panów nie prowadzić dyskusyi między sobą i nie przeszkadzać p. ks. Stojałowskiemu. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**: Koniec końców (p. **Skwarko** ne majemo słusznosty!) Ależ proszę panów, jeżeli sprawiedliwie będziecie żądać, i w sposób rzeczywiście nie taki obrażający, to z pewnością otrzymacie.

(P. **Makuch**. A czomuśte sia ne postarały?)

My się mamy starać? Ja, albo który z kologów? Pan tak samo mogłeś się postarać.

(P. **Makuch**. My do c. k. prawytelstwa widzywajemo sia!)

Kiedy namiestnik przecież biletami nie zarządza, tylko dyrektor kolei. Tedy tam idźcie i pukajcie, albo tam żądajcie albo poskarżcie się, bo namiestnik niema prawa żadnego nad urzędnikami kolejowymi. Taż to jest czysta napaść! Przecież wiecie dobrze, że urzędnikami kolejowymi, że kasyerami kolejowymi zarządza dyrektor kolei.

Czemuż oni nie idą do dyrektora, którego mają bliżej, tylko tu w Sejmie robią awantury i wszystkim Polakom ciskają ubliżające zarzuty?

Jeżeli chcecie dobrej woli od nas, to nie poniewierajcie nas, nie zarzucajcie nam braku etyki, braku kultury.

(P. T. **Staruch**. Wy sia nas wże dosyt naponewerały!)

(P. **Skwarko**. Sojm maje prawo zażadaty wid prawytelstwa!)

To jest wszystko dla hecy i awantury. (*Zaprzeczenia ze strony posłów ruskich.*) We wszystkich sprawach sprawiedliwych zawsze Was broniłem, ale tam gdzie tykacie najdelikatniejszych uczuć bez żadnej podstawy, bo to jest rzeczywiście tylko heca!

Ileż razy my musimy na Śląsku jechać i mamy tylko niemieckie bilety.

(**Głos**. Treba szanuwaty zakony.)

Chcecie poszanowania prawa? Prawo powiada i regulamin kolejowy przypisuje, że kto wsiada do wagonu bez biletu, płaci 6 K. Przeczytajcie sobie. Więc skarżcie się, a uszanujcie prawo, które jest takie, że kto jedzie bez biletu, płaci 6 K. (P. **Skwarko**. Ałe treba riwnomirnosty.) Idźcie sobie do dyrektora Rybickiego i postarajcie się o bilety a póki bile-

tów ruskich niema (P. **Staruch**. Za Rybickoho widpowidaje komisar prawytelstwennyj!)

Marszałek. Proszę Panów nie prowadzić dyskusyi z mowcą. Głos ma obecnie tylko p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Jak p. Staruch wykrzykiwał, tośmy wszyscy cierpliwie czekali a jak się mówi słowa prawdy, to nie mogą wytrzymać pięciu minut.

Marszałek. Proszę p. Starucha i innych posłów, ażeby nie przerywali p. Stojałowskiemu.

(P. **Staruch**. Ja sydiw ciłyj czas tycho).

P. **Stojałowski**. Otóż tem bardziej muszę się na końcu przyłączyć do obrony tych kasyerów, którym się powiada: jak nie masz biletu ruskiego, daj mi poświadczenie ruskie.

Proszę Panów, przy takim ścisku, jaki panuje przy wydawaniu biletów, będą się bawili w ruskie pokwitowania! To przecież jest coś nadzwyczajnego! Czyż oni mają czas na to? Przecież trzeba mieć rozum i brać wzgląd na tego człowieka!

On tam dzień i noc pracuje, inni go tyrpią, czemu nie daje prędko biletów a Rusin przyjdzie i będzie go zatrzymywał pisaniem poświadczenia!

(**Głosy**. Majemo prawo do toho piśla zakona!)

Tak nie można robić! Powinniście mieć na tyle kultury i względu, że jak stoi 10 posłów ruskich, nie dajcie im stać pod kasą i zrezygnujcie z tego! Ruskie bilety będziecie mieli za miesiąc, za dwa, przez to świat się nie zawali, ani ruska krzywda nie będzie się działa.

(P. **Skwarko**. Otże tak wsio: w toku i w toku!)

Proszę nie robić z igły widły, proszę nie robić awantur a przedewszystkiem proszę nie obrażać i oszczędzać osoby, które tu nie są obecne. Już przez takie postępowanie przyszło tu do awantury i nie dziwiłbym się, gdyby przyszedł taki urzędnik i zrobił awanturę, bo przecież się tu odzywa, że to jest: „łotrowskie i łajdackie“ postępowanie!

Jakżeż może przyzwoity człowiek tak się wyrażać o innych osobach? Albo o kasyerkach Bogu ducha winnych wyraża się: jakaś tam panna! Co panu winna taka panna?

(*Wesołość*).

Dajże pan jej spokój, któż tak robi? Przecież to niema sensu z takiemi rzeczami występować tutaj i poniewierać niewinne istoty, które i tak mają dość tej służby!

Ja nie idę tak daleko, jak JE. p. Piniński, tylko powiadam: sprawa nie jest nagła, bo jak jest już 90 milionów biletów ruskich, to za miesiąc będzie drugich 90 milionów, nasycicie się biletami ruskimi.

Zatem wniosek nie uważam za nagły.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos do faktycznoho sprostowania.

Marszałek. Do faktycznego sprostowania ma głos p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Oteć ks. Stojałowskij naprowadyw w swojij promowi, szczo my majemo zwernuty sia do dyrektora. Rybickoko. Otżeż ja stwerdżaju faktyczno, szczo dyrektor Rybickij daw urjadowe poświdczenie do naszoi czasopysy Diła, szczo jesłyby ne distały biletiw ruskych abo ich nebuło na jakijś stacji, budut sia wydawaty poświdczenia w jazyku ruskim.

I toj świaszczennyk Konrad żadaw tak na stacji w Ternopoły jak i w wagoni wid konduktora jak takoż na stacji u Lwowi poświdky w jazyku ruskim i jemu widmowłeno. Prostuju faktyczno, szczo urjadnyk podaw tomu świaszczennykowy w prysutnosty świdkiw do widomosty, szczo dyrektor Rybickij wydaw potajnyj rozkaz szczoby nijakych poświdok w ruskim jazyci ne wydawaty.

Te poświdczyt szcze druhyj świaszczennyk, kotryj pry świaszczennyku Konradi staw, szczo urjadnyk w uniformi urjadowim skazaw jemu, szczo dyrektor Rybicki wydaw potajne rozporjadżeuie, szczoby nijakych poświdok w ruskim jazyci ne wydawaty.

P. **Skwarko**. Ot maje p. Starzyńskij widpowid).

Prostuju dalsze, szczo w mojij promowi ja ne widnosyw sia do ciłoi polskoji suspilnosty, ani do narodu, bo ja wże stilko raziw zaznaczyw, szczo ja ciniu i poważaju polskyj narid, łysz ja widnosyw sia tilki do tych, kotri prowy-

nyły sia i wykłykujut ohirczenie i oburenie w ruskim narodi.

To ja maju faktyczno sprostowaty, szczo ja nikoho ne obrazyw ani ne nazwaw, ałe jesły chto dijsno prowynyw, to toj, szczo wykłykaje neporozuminia meży 2 narodamy, a taki riczy kożdoj posoł maje prawo z toji trybuny pidnosyty, bo na to jest konstytucja, szczoby tut wsiaki nadużytia napiatnuwaty.

Otże szcze raz prostuju, szczo ja ani narodu polskoho, ani suspilnosty, ani wsich Paniw, miż kotrymy sut czestni i porjadni ludy, ne obrazyw.

Marszałek. Rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Podam nagłość wniosku p. Starucha do poparcia. Kto popiera nagłość wniosku p. Starucha, zechce rękę podnieść (*Niedostateczna liczba*). Nagłość odrzucona.

Przystępujemy do zamknięcia posiedzenia. Następne posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę dnia 5. lutego 1910 o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

2. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

3. Sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

4. Sprawozdanie komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

5. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

6. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacyą w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

7. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową.

Sprawozdawca poseł Vivien.

8. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w celu finansowego poparcia przez kraj projektowanej kolei lokalnej z Wieliczki na Myślenice do Mszany dolnej.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

9. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w kwocie 100.000 koron.

Sprawozdawca poseł Czecz.

10. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posłów Andrzeja Lubomirskiego, Starzyńskiego i towarzyszy o przerachowanie baremu taryfowego c. k. kolei państwowych przez kolej Lwów-Bełzec i ulepszenia rozkładu jazdy na tej ostatniej.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

11. Sprawozdanie komisyi reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Sapieha.

12. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 70.000 K. na pokrycie kosztów dokończenia budowy dróg.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

13. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi miasta Krakowa w przedmiocie podwyższenia opłat gminnych od spirytusu, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Maiss.

14. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Lwowa w przedmiocie zmiany

niektórych postanowień ustawy krajowej z 18. grudnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 48. ex 1883 o zniesieniu prawa propinacyjnego w mieście Lwowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

15. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

16. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

18. Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od gminnych dodatków do podatków.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

19. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Krakowa w sprawie noweli do §§. 4. i 16. ustawy budowniczej dla król. stoł. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. L. 63. Dz. ust. i rozp. kraj.

Sprawozdawca poseł Leo.

20. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“.

Sprawozdawca poseł Górski.

21. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka“ ze związku gminy administracyjnej „Racławówka“ i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł L. Cieński.

22. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

Następne posiedzenie zatem jutro w sobotę o godzinie 10 rano. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 35 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

75. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 5. lutego 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Senyka na poparcie petycyi ls. 5932.

Wniosek p. Battaglii i tow. w sprawie uzupełnienia ustawy z dnia 22. lipca 1906 Dz. u. kr. Nr. 124. o uwolnieniu zakładów przemysłowych od dodatków do podatków.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909. Głosy pp. Kurowca, Bojki i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Sodomory, Kurowca, Lewickiego dwukrotnie, Sodomory, Makucha, T. Starucha, ponownie Lewickiego, Hanczakowskiego i kilkakrotnie sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi. Rozprawa nad wniesionymi rezolucyami i uchwalenie rezolucyj pp. Skwarki, Bojki, Kurowca, T. Starucha, Lewickiego i Schätzla.

Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki. Ogólna rozprawa. Głosy pp. Myroniuka-Zajaczuka i Sandulaka. Zamknięcie rozprawy ogólnej i wybór mowców generalnych. Głosy mowcy generalnego »przeciw« p. Winniczuka, mowcy generalnego »za« p. Tracza i sprawozdawcy. W rozprawie szczegółowej uchwalenie wniosków komisy i wraz z poprawką p. Myroniuka-Zajaczuka.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38. Głosy pp. sprawozdawcy, Lewickiego, Krzeczunowicza, Kolischera i ponownie sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. komisarza rządowego Krzeczunowicza, Lewickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi o odrzucenie poprawek pp. Krzeczunowicza i Lewickiego.

Sprawozdanie komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1903 do 30. czerwca 1909. Wniosek formalny p. T. Starucha w sprawie zamknięcia posiedzenia. Odrzucenie tego wniosku. Rozprawa ogólna: Głosy pp. Senyka i Starzyńskiego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 35 przed południem).

Przewodniczący: J E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki.**

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr. **Badeni,** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów: 116.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 73 posiedzenia uważam za przyjęty. gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 74 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. **Urbański.** czyta spis petycyj wniesionych po dzień 5 lutego 1910.

4377 L. s. 5931. Mieszkańcy m. Podegrodzie p. p. Lewickiego o oddanie im skarp przy regulacyi Gniłej Lipy do użytku — do komisyi gospodarstwa krajowego.

4378. L. s. 5932. Mieszkańcy pow. żydaczowskiego p. p. ks. Senyka o przyspieszenie budowy mostu na Dniestrze i Brzezinie — do komisyi drogowej.

Do tej petycyi zażądał głosu p. Senyk. Udzielam mu głosu.

P. **Senyk.** Wysoka Pałato!

Na poczatku teperisznoho perjodu sesyji sojmowoji, imenno w r. 1908 postawyw ja wnesenie, szczoby na koszt kraju i pry pomoczi prawytelstwa wybudowanyj zistaw mist w seli Berezyna, kotore łeżyt błyzko mistoczka Rozdił i komisyja dorohowa, do kotroji widoszło toje wnesenie, załahodyła je jak najprychylnijsze.

Moji wyborci, szczo mene wybrały postawyły meni za usłiwie, szczobym wsiakych usiłyj używ, szczoby toj mist zistał postawłenyj. Szczo do mene należało; se ja zrobyw jest prychylne riszenie komisyji dorohowoji, ałe riszenie ostało riszeniem.

Teper żyteli mista Rozdił i dookresnych 20 hromad pidpysały siu petycyju z proszeniem o możływe pryspiszenie wybudowania toho mistu.

Widomo, szczo na poromi w Berezyni mnoho dije sia neszczast', tam ne odno żytje ludske pało ofiroju. Ludy, starajuczy sia distaty do Rozdołu, czajkamy abo w brid perejiżdżajut riku i w toj sposib takoż ne odna osoba żytje straty̆ła.

Proszu Wysoku Pałatu, aby buła łaskawa w tij sprawi zrobyty dejake pryspiszenie.

Ja popyraju jak najhoraczijsze se wnesenie zhladno petycyju m. Rozdił i dookresnych hromad, poneże wybudowanie seho mistu je iz zhladiw ekonomicznych, jak iz zhladiw bezpeczeństwa publycznoho dokoncze potribne.

Maju nadiju, szczo teper wże sia petycyja widnese widpowidnyj efekt.

Sekretarz p. **Urbański.** (*Czyta*).

4379. L. s. 5932. Stefan Kolitczuk, student politechniki, Lwów. p. p. Kiweluka o przedłużenie datku sierocego — do kom. petycyjnej.

4380 L. s. 5934. Ks. Emilian Węgrzynowicz, proboszcz w Tyliczu, p. p. Senyka o przyjęcie kosztów leczenia Emila Klatki w szpitalu w Nowym Sączu na fundusz krajowy — do kom. petycyjnej.

4381 L. s. 5935. Wasyl Skoplak, naucz. w Zawiszniu, p. p. Lewickiego o przyjęcie kosztów leczenia córki w szpitalu w Kulparkowie na fundusz krajowy — do Wydziału krajowego.

4382. L. s 5936. Tow. „Przyjaźń“ w Brzeżanach, p. p. Schätzla o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4383. L. s. 5927. Gmina Hordynia szlach. p. p. Skwarka o założenie gimnazyum ruskiego w Samborze — do kom. szkolnej.

4384. L. s. 5938. Gmina Siekierczyce p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

4385. L. s. 5939 Komitet cerkiewny w Magierowie, p. p. Korola o subwencyę na budowę cerkwi — do Wydziału krajowego.

4386. L. s. 3941. Ludwika Ziołowa naucz.

w Karłowie, p. p. Kozłowskiego o zapomogę dla 2 sierót po naucz. ludowym Stanisławie Tustanowskim — do kom. szkolnej.

4387. L. s. 5942. Gmina Perła, p. p Götza o odpisanie 3% nadwyżki na utrzymanie szkoły — do komisyi szkolnej.

4388. L. s. 5943. Mieszkańcy Gminy Potoczka, p p. Wrześniowskiego w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta — do kom. administracyjnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Battaglii i tow. w sprawie uzupełnienia ustawy z dnia 22. lipca 1906 Dz. u. kr. N. 124 o uwolnienie zakładów przemysłowych od dodatków do podatków.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przystępujemy do porządku dziennego, do dalszego ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30 czerwca 1909.

Rozprawa została zamknięta. Do głosu zapisani są pp. Kurowiec i Bojko. Udzielam głosu p. Kurowcowi.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Wże wczera moji towaryszi wyskazały duże dokładno wsiaki chyby i krywdy naszoho naroda na poli sudiwnyctwa i bezpeczeństwa publycznoho i ne maju bilsze niczoho dodaty i zajawlaju szczo na jich wywody w powni hodżu sia.

Ja choczu poruszyty szcze odnu ważnu sprawu, kotra dotyczyt publycznoho hezpeczeństwa.

Imenno u nas w Hałyczyni je piśla statystycznych wykaziw około 7000 umysłowo chorych, a z tych bilsze jak 3000 jest umysłowo chorych neuliczymych, takych, kotri sut nebezpeczni dla publycznoho bezpeczeństwa.

Jakaś czastyna z tych umiszczena je w zakładach krajewych, odnacze toti chori własztywo do zakładiw tych ne należat, bo ony sut' neuliczymi i powynni buty umiszczeni w zakładi prawytelstwennym, bo ony zahrożujut publycznomu bezpeczeństwu. Ti chori neuliczymi, kotri zahorożujut publycznomu bezpeczeństwu, z powodu riżnych złoczyniw protyw bezpeczeństwu żytia, za szczo ne możut buty zasudżeni i umiszczeni w zakładach karnych, powynni buty umiszczeni w zakładach toho roda aby buły izoluwani i neszkidływi dla swojeho otoczenia.

Takych chorych wołoczyt' sia po kraju bez kińcia, kożdyj powit maje z nymy do diła bez kińcia, ony sut plagoju krajewych zakładiw.

Ja jeśm toji hadky, szczo my powynni żadaty dla tych chorych okremoho, widpowidno urjadżenoho zakładu, a se z riżnych powodiw: w oseni mynuwszoho roku zapała w tij Pałati uchwała założyty zakład w Kobiryni kosztom 7 mil. K. riwnoż uchwałeno rozszyryty zakład na Kulparkowi, a w obydwoch zakładach, śmiło można skazaty, bilsza połowycia chorych zowsim tam ne należyt, ałe musiat tam buty umiszczeni, bo ynszoho zakładu dla nych nema, a na pidstawi wyrokiw sudowych musiat' buty pryniati i trymani jako szkodływi. Kraj ne je obowiazanyj takych chorych uderżuwaty, a ony sylno obtjażajut nasz budżet.

Dalsze ti neuliczymi chori zanymajut tilko czasu administracyji i likarjam, szczo po prostu liczenie chorych uliczymych jest nemożływe. Skandalni podyji w tych zakładach, kotri dajut bohato do howorenia presi i ti narikania, jaki my 2 roky tomu czuły z ust poważanoho p. Michałowskoho, sut' naślidkom toho, szczo tych umysłowo chorych neuliczymych jest bohato i dajut administracyji zakładowij tak bohato do diła, szczo liczenie prawdywo chorych jest nemożływe.

Z tych zhladiw proszu o uchwałenie ślidujuczoji rezolucyji:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w interesie publicznego bezpieczeństwa wybudował i wyposażył c. k. rządowy zakład dla umysłowo chorych — nieuleczalnych — a dla społeczeństwa niebezpiecznych.

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. **Bojko.** Wysoka Izbo!

Między rezolucyami, które postawił kol. Skwarko, jest jedna dla nas wszyst-

kich bardzo aktualną — mianowicie sprawa geometrów przy sądach powiatowych, których brak daje się odczuwać we wschodniej i jeszcze bardziej w zachodniej części kraju.

Powiat dąbrowski, mający przeszło 64.000 ludności, powiat, który ma w obecnym czasie rozgałęzioną parcelacyę, ma zaledwie jednego geometrę, który zupełnie nie może podołać swojemu zadaniu.

Ten stan rzeczy skłonił p. Skwarkę do postawienia rezolucyi wzywającej rząd, ażeby pomnożył jeszcze liczbę geometrów przy sądach powiatowych.

Ja zaś ośmielam się postawić w tym kierunku następującą rezolucyę:

(*czyta*)

„Wzywa się c. k. Rząd, aby co rychlej zamianował dla sądu powiatowego w Żabnie geometrę ewidencyjnego“.

Marszałek. Podam przedewszystkiem tę rezolucyę do poparcia.

Kto popiera rezolucyę p. Bojki, która opiewa:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby co rychlej zamianował, dla sądu powiatowego w Żabnie geometrę ewidencyjnego“, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wysoki Sejmie!

Z żadnej strony Wysokiej Izby nie podniesiono zarzutów ani przeciw tokowi czynności dep. VI. ani przeciw całemu sprawozdaniu Wydziały krajowego ani też wreszcie przeciw sprawozdaniu komisyjnemu.

Dlatego mógłbym się ograniczyć na zrzeczeniu się jakiejkolwiek odpowiedzi. Jednak ponieważ ze strony pp. posłów ruskich podniesione zostały niektóre żale bądźto na administracyę państwową bądź też na narodowość polską, dlatego pozwolę sobie na parę w tym kierunku uwag.

W szczególności p. Skwarko żalił się na administracyę państwową oraz na narodowość polską w tym kierunku, że niestosunkowo nisko obsadzone są posady sędziami ruskimi.

Ja w tej mierze jako praktyczny prawnik, znający stosunki, muszę podnieść jedną okoliczność, że twierdzenie tego rodzaju nie ma należytej i ugruntowanej podstawy, dokładnie bowiem wiemy, że tak w zachodniej jakoteż we wschodniej części kraju przy sądach galicyjskich tyle jest opróżnionych posad, że właściwie nie ma na nie kandydatów.

Gdyby narodowość ruska miała odpowiedni ku temu materyał, gdyby miała ludzi, to niewątpliwie ludzie ci posady sędziowskie otrzymaćby mogli i otrzymać mogą i to nietylko we wschodniej ale i w zachodniej części, gdzie dziś conajmniej 37 posad sędziowskich jest wolnych tak dalece, że prezydyum apelacyi i w jednej i drugiej części kraju wezwało nawet Izby adwokatów, aby zachęcały koncypientów adwokackich do wstępowania do sądów.

A z drugiej strony, gdy jestem przy tej materyi, to twierdzę, co muszą sami pp. Rusini przyznać, że z pomiędzy wyższych urzędników mianowicie radców i nadradców rekrutują się adwokaci, opuszczają posady sędziowskie i wstępują do wolnych zawodów.

A że się tak dzieje, to z tego powodu ani administracyi państwowej ani Polakom zarzutów robić nie można.

Podnosi p. Skwarko, że język ruski jest nadzwyczaj w sądownictwie upośledzony.

I znowu jako praktyczny prawnik, znający stosunki sądowe i we wschodniej części kraju, podnieść muszę, że twierdzenie to nie jest zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, na wszystkie bowiem podania ruskie bywają wydawane ruskie odpowiedzi i na wszystkie skargi w ruskim języku wnoszone wydają się wyroki ruskie.

Najlepszym tego dowodem jest ta okoliczność, że ja jako praktyczny znowu prawnik i adwokat, nie osiadły we wschodniej części kraju, od szeregu lat dostaję i rezolucye ruskie i wyroki ruskie do rąk.

Ponieważ zresztą w całej tej sprawie nikt właściwie rzeczowych zarzutów nie podniósł, dlatego na tem krótkiem przemówieniu się ograniczam i oświadczam, że na rezolucye wniesione osobno przy rozprawie szczegółowej odpowiem. Równocześnie zaś proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu VI., za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909 do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

2. Sejm ponawia uchwały swoje z lat poprzednich, dotyczące otwarcia nowych sądów obwodowych i powiatowych i wzywa c. k. Rząd, aby

a) zarządził bezzwłocznie otwarcie c. k. Sądu obwodowego w Czortkowie,

b) otworzył jak najspieszniej sądy obwodowe w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu i Żółkwi, tudzież sądy powiatowe w Baranowie, Majdanie, Jagielnicy, Jezierzanach, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach, Zawałowie, Jaryczowie, Kozłowie i Magierowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Sodomora.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokyj Sojme!

W rezolucyi 2. toho sprawozdania je skazani znamenni słowa, bo każe sia tam: „Sojm ponowlaje swoji uchwały z lit poperednych“ dotyczaczi utworenia nowych sudiw okružnych i powitowych i wzywaje c. k. Prawytelstwo, szczoby zarjadyło bezprowołoczno otworenie c. k. Sudu okružnoho w Czortkowi“ a zarazom wykazanych tam sudiw powitowych

Meży tymy miscewostiamy znachodyt sia miscewist' z moho powitu a imenno Zawaliw.

Kreowanie nowoho sudu powitowoho w Zawałowi se je sprawa, kotra tiahne sia wid rjadu lit.

Maju pered soboju dejaki dokumenta w tij sprawi. Otże jeszcze pyśmom z 2. hrudnia 1895 wizwało naczalnyctwo sudu powitowoho pidhajeckoho hromadu Zawaliw, szczoby wona zrobyła deklaracyju, czy hodyt sia na osnowanie sudu w Zawałowi.

Taku samu deklaracyju zrobyło do ynszych hromad, kotri widdaleni je wid Pidhajec tak daleko, szczo musiat sia wybyraty na rozprawu na 2 abo 3 dny napered.

Otże hromada Zawaliw zajawyła, szczo znajde sia w tij hromadi widpowidne pomiszczenie dla sudu i widpowidne pomeszkania dla urjadnykiw.

Piźnijsze zrobyła w tij sprawi uchwału dotycznu, dalsze naczalnyctwo sudu powitowoho pidhajeckoho znow zawidomyło siu hromadu, szczo nawit ministerstwo sprawedływosty zaprojektowało wże utworenie sudu powitowoho w Zawałowi i sia sprawa znow tak konserwowała sia w neobmeżenist'.

I znow hromada Zawaliw i 17 druhych hromad pobłyśkych wysłało proszenie do ministerstwa sprawedływosty w Widny, szczoby wże raz prystupyło do jak najskorszoho utworenia sudu powitowoho w Zawałowi i do seho czasu sia sprawa ne połahodżena.

Ti hromady wże i do posliw sia udawały i w deputacyji do prawytelstwa a na se rady wydko ne ma i wże ne znaju, jak nazwaty take łehkoważenie poprostu tych uchwał sojmowych c. k. prawytelstwom.

Taż se sprawa duże ważna, koły nyni majemo tak wełyki okruhy sudowi w kraju jak n. p. okruh sudu okružnoho ternopilskoho.

Taż se poprostu prowincyja tak wełyka, de ludy po kilkanajciat' myl musiat sia udawaty do sudu.

Tut Sojm dawno rezolucyju im uchwaływ, ponawlaje jeju i wzywaje prawytelstwo a prawytelstwo sobi z toho niczoho ne robyt i je hołohe i bajdużne na ti zazywy sojmu.

Otżeż dlatoho dumaju, szczo wże krajnyj czas, szczoby rezolucyja, szczo do tych sudiw, kotri tutky sut proponowani w tim sprawozdaniu, szczoby buło ostatnim wizwaniem do c. k prawytelstwa, aby prawytelstwo prystupyło wże raz do tworenia tych sudiw, kotri wid kilkoch lit projektowani, a do teper niczo w tim ne zarjadżeno.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Ja stawlaju wnesenie do toczky 2b., szczoby przyspiszeno utworenie sudu powitowoho w Krasnij ad Petranka.

Ja stawlaju wnesenie dlatoho, szczo w ti sprawi uchwała w tij Pałati zapała kilkanajciat' lit tomu, a widtak prawytelstwo zhodyło sia na to, tilky chodyt o wybudowanie sudu i ta sprawa do teper 15 lit prowolikajeś.

Szczo utworenie sudu w Krasnij je dokoncze potribne to możut stwerdyty ślidujuczi fakta.

Powit kałuskyj je to dowha kyszka, kotra maje dowżyny jakych 120 klm. tak, szczo dejaki miscewosty sut widdałeni wid sudu powitowoho w Kałuszy o 40 do 50 klm.

Takych hromad, kotri majut do sudu powitowoho bilsze, jak 20 klm. je jakych 15, a 4 do 5 takych hromad, kotri majut ponad 40 klm.

Wymir sprawedływosty je w takych razach zowsim nemożływyj, bo storony narażajut sia na wełyczezni straty, a to na straty w czasi i w kosztach.

I sprawy ważni, jak sprawy cywilni, de chodyt o sprawy majetkowi, ne możut buty załahodżeni, bo storony ne możut złożyty kosztiw komisyonalnych, szczoby komisyja sudowa mohła tam pojichaty i na miscy ricz spornu zbadaty.

Dlatoho ponawlaju moje proszenie, szczoby Wysoka Pałata uchwałyła zhladno ponowyła dawne swoje riszenie z wizwaniem do prawytelstwa, szczoby Wysokie Prawytelstwo jak najskorsze prystupyło do otworenia sudu powitowoho w Krasnij ad Petranka.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Koły zabyraju hołos w sprawi druhoj rezolucji predłożonoj komisyjeju prawnyczeju, to choczu zwernuty uwahu Wysokoj Pałaty zhladno ck. prawytelstwa na sprawu konecznoho pomnożenia u nas sudiw okružnych i sudiw powitowych. Na perszyj pohlad może wydatyś szczo to sprawa menszoj wahy, koły odnak błysszе perehlanuty sia jeji z boku praktycznoho, jak toj brak sudiw powitowych i okružnych widbywajeś u nas na suspilnosty, kotra szukaje derżawnoho wymiru sprawedływosty, — to musyt sia do toho perekonania dijty, szczo se sprawdi nezwyczajno ważna sprawa, jaka zasłuhuje na se, aby Sojm krajewyj zaniaw stanowysko riszucze w tim predmeti, toby miodajni kruhy dołożyły wsich możływych zachodiw, szczoby ta anomalia, jaka u nas panuje w tim zhladi raz wże perejszła do istoryji.

My majemo sudy okružni tak wełyki, szczo toho roda okruhiw ne ma w nijakim kraju naszoj derżawy. Okruh sudu okružnoho w Ternopoły obnymaje prostir majże tak wełykyj, jak ne odna ciła prowincyja, ciłyj kraj naszoj derżawy, a ludy, kotri szukajut wymiru sprawedływosty, musiat neraz desiatkamy kilometriw widbuwaty dałeku dorohu, ubohi nawit piszkoju czerez 3 dny, zaki urudut sprawu, jaku majut w sudi. Dlatoho założenie sudu okružnoho w Czortkowi je riczeju duże pekuczeju. Sprawa ta maje wże buty postanowłena ale z pryczyn błysszе neznanych widwolikaje sia dalsze i dalsze, na czym terpyt najbilsze suspilnist nynisznoho powitu w Tarnopoły i powitu zaliszczyckoho.

Nemensze pekuczoju sprawoju je takoż założenie sudu okružnoho w Zowkwi, a to z uwahy na to, szczo sud krajewyj u Lwowi w swojim okruzi obnymaje powity duże znaczno widdałeni, jak powit sokalskyj, kotryj leżyt na hranyci naszoj derżawy. Widdałenie to utrudniaje oczewydno suspilnosty dorohu prawylnoho wymiru sprawedływosty i se utrudnenie widbywajeś na samim wymiri sprawedływosty, jako takim.

Ne mensze ważnoju sprawoju je takoż pobilszenie sudiw powitowych, bo koły w inszych krajach sudy powitowi obnymajut pereważno kilka hromad, u nas sudy powitowi obnymajut po kilkadesiat hromad.

Zosibna pered 2 rokamy maw ja wże nahodu tutki poperty petycju wnesenu imenem mistoczka Bukaczіwci pro osnowanie sudu powitowoho w Bukaczіwciach, mistoczku położenym pry szlachu żeliznyczim, jakie duże nadajeś do toho, szczoby dla sumeżnych hromad błyśko położenych dokoncze założeno tam sud powitowyj. Bo koły sia rozważyt, szczo najbłysszi hromady toho mistoczka Bukaczіwci należat do sudu powitowoho w Rohatyni widdałenoho o kilkadesiat kilometriw, to musyt sia do toho perekonania pryjty, szczo korystanie z toho sudu je nezwyczajno utrudnene, a to tym bilsze, szczo tam prowadyt oden hostyneć, a pereważna czast hromad ne może korystaty z toho hostyncia i musyt zymoju, osiniu i wesnoju słitnoju widbuwaty duże tjażku dorohu po 15 klm. do sudu po-

witowoho. Czerez to bułob wełykiem ułeżżeniem dla hromad, koły by w tim mistoczku, Bukacziwci buw zasnowanyj sud powitowyj, tym bilsze, szczo z tym mistoczkom zwiazani sut najbłysszi hromady swojimy widnosynamy torhowelnymy i hospodarczymy i moż pry tij nahodi mohłyby odnym kosztom i skorsze i oczewyduo deszewsze połahodżuwaty swoji sprawy.

Dlatoho wnoszu do wnesku 2. b dodaty na kincy „i w Bukacziwciach".

Szcze na kińcy muszu zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu na naślidy, jaki z toho sut', szczo u nas zachodyt w zahali brak sudiw, szczo sudiw zamało tak powitowyoh, jak okrużnych.

Nyni w kraju naszym zahalne narikanie sudjiw, szczo sut praceju swojeju peretiażeni, natomist suspilnist', jaka szukaje w sudach sprawedływosty, narikaje na te, szczo toj wymir sprawedływosty ne nastupaje w czasi skorym, szczo win je dorosszyj i mensze dobryj. Se je rezultatom peretiażenia sył sudjiw, rezultatom małoho czysła sudjiw, tak, szczo w toj sposib wymir sprawedływosty ne może buty prawdywyjj i dlatoho koncze treba czysło sudiw w naszym kraju w czasi jak najkorotszym pobilszyty.

Mynaje czas 10 litnyj wid czasu, koły u nas zaprowadżeno nowu cywilnu proceduru opertu na zasadi bezposerednoho i jawnoho postupowania.

Do toho nowoho cywilnoho procesu prywiazuwały usi narody naszoji derżawy wełyku wahu, dobaczujuczy sia w tim, szczo naślidom seho nowoho modernoho procesu cywilnoho wymir sprawedływosty bude deszewszyj, skorszyj i lipszyj.

Tymczasom jak raz u nas w kraju toti nadiji z kożdym rokom zmenszajut' sia i koły ne nastupyt' czym skorsze pidwysszenie sył sudejskych, to dijdemo do szablonu staroji procedury.

Nyni, koły chto nebud' pryjde do sudu, to pobaczyt' sudju nadzwyczajno zakłopotanoho tim, szczo maje ciłyj stos aktiw i spraw połahodyty. Sej sudyja z hodynnykom w ruci drżyt' pry wykłykaniu spraw i pobaczuje szczastie dnia, koły storona spiznyt' sia o odnu sekundu, koły może dorohoju kontumacyji sprawu połahodyty.

Se je sredstwo, jake nyni ratuje sudjiw pered nawałom praci a na jakim duże terpyt' sudiwnyctwo i wsiakyj wymir sprawedływosty.

Otsi słuczaji takoho pobiżnoho traktowania spraw, takoho wyzyskiwania neoprawdanoho toji kontumacyji wże pidnis dokładno nasz towarysz p. Skwarko — tomu ne choczu jich naprowadyty.

Zwernu tilky uwahu Wysokij Pałati i Prawytelstwu na se, szczo sej stan anormalnyj, nepryrodnyj, nezdorowyj, jakyj nyni panuje w naszych sudach, powynen buty czym skorsze usunenyj, koły sudiwnyctwo maje dijty do toho koneczноho problema, aby sudiwnyctwo buło deszewe, skore i sprawedływe.

Suprotyw toho otże zajawlaju, szczo budemo popyraty obi rezolucyji.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.**

Wnoszę na odesłanie poprawek p. p. Kurowca i Lewickiego do Wydziału krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje 2-gi wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do tego wniosku zgłoszone zostały 2 poprawki a mianowicie p. Lewickiego, ażeby kreowano nowy sąd w Bukaczowcach i poprawkę p. Kurowca o kreowanie sądu w Krasnem.

Co do tych 2 poprawek wniósł p. sprawozdawca na odesłanie ich do Wydziału krajowego.

Mógłbym poddać pod głosowanie te wnioski, jeżeliby były sformułowane jako rezolucye, ale poprawek do wniosku 2 lit. b pod głosowanie poddać nie mogę, bo regulamin takiego traktowania poprawek nie uznaje.

Czy Panowie życzą sobie przemiany tych poprawek w formę rezolucyj?

(P. **Kurowiec i Lewicki** *zgadzają się*).

Pp. Kurowiec i Lewicki stawiają te poprawki w formie rezolucyj, które w takim razie będą przedmiotem głosowania na końcu.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

„Sejm wzywa ponownie o. k. Rząd, aby wniósł projekt zmiany dotychczasowej ustawy o kwaterunkach c. k. żandarmeryi w tym duchu, aby koszta tego

kwaterunku ponoszone były przez skarb państwa".

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Punkt 3 wneskiw komisyji prawnyczoji obnymaje zazyw do c. k. Prawytelstwa, aby ono wnesło projekt zminy teperisznoho zakona o kwaterowaniu żandarmeryi w tim dusi, szczob koszta kwaterunku żandarmeryji ponosyw skarb derżawnyj. Kwaterunky żandarmeryji stanowlat' znaczne obtiażenie budżetu krajewoho.

W sim roci, koszta kwaterunku c. k. żandarmeryji wynosiat' sumu 581.000 K. a w pośliднim roci koszta ti zbilszyłyś nawit' o 31.000 K. Koszta ti z kożdym rokom zbilszajut' sia.

Z uwahy na se, szczo uderżanie publycznoji bezpecznosty leżyt' w zahalnim interesi, jest' peredowsim obowiazkom derżawy, z uwahy, szczo na żandarmeryju maje wpływ i rukowid c. k. Prawytelstwo, z uwahy, szczo toju dorohoju obnyżyt' sia nedobir naszoho krajewoho budżetu, jakyj je zastraszujuczo wełykyj, prote zajawlaju, szczo budemo otsej wnesok popyraty w tim naprjami, szczoby koszta kwaterunku żandarmeryji buły ponoszeni czerez c. k. skarb derżawnyj

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do punku 3-go. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad punktem 3 wniosków komisyi.

Punkt ten opiewa:

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wniósł projekt zmiany dotychczasowej ustawy o kwaterunkach c. k. żandarmeryi w tym duchu, aby koszta tego kwaterunku były ponoszone przez skarb państwa".

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy zakupnie przedmiotów dla żandarmeryi potrzebnych uwzględniał wyłącznie przemysł krajowy.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do punktu 4 wniosków komisyi. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 4-ty komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wprowadził język polski w urzędowaniu c. k. żandarmeryi w kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Sodomora.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Sodomora ma głos.

P. **Sodomora.** Do rezolucyji, postawłenoji w sprawozdaniu komisyji, pozwolu sobi postawyty odnu, newełyczku poprawku, imenno szczoby dodaty po słowi „polski" słowo „i ruskyj".

Poprawku moju motywuju tym, szczo w żandarmeryji w kraju jest' wełyke czysło żandarmiw ruskych, kotri w w Hałyczyni schidnij majut' do diła z naseleniem, kotre polskym jazykom ne wołodije, a nawit' jeho ne rozumije.

Koły my otże czujemo tut deklamacyji o riwnosty i braterstwi, to hadaju, szczo Wys. Pałata prychyłyt' sia do poprawky jaku wnoszu.

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Makuch ma głos.

P. **Makuch.** Horiaczo popyraju poprawku tow. Sodomory, szczoby wstawyty w rezolucyji: „jazyk polskyj i ruskyj" a to zi ślidujuczych motywiw:

Nasampered organa żandarmeryji majut' bezposeredne stykanie sia z ludnosteju i to czasto w duże prykrych słuczajach.

Otże w schidnij Hałyczyni jest' bohato żandarmiw iz zachidnoji Hałyczyny, kotri nawit' jazyka ludnosty ne rozumijut'.

Oczewydna ricz, szczo żandarm ne rozumije ludej, a ludnist' ne rozumije czasto, czoho żandarm chocze, i z toho wypływajut' duże prykri kolizji, taki riczy, kotri możnaby łehko omynuty, jesłyby buło wzajimne porozuminie.

Wid dowszoho czasu uprawa żandarmeryji w tij sprawi prowadyt' sia tak, szczo żandarmiw Rusyniw wysyłaje sia na zapad, poza Krakiw a u schidnij Hałyczyni daje sia żandariw Polakiw, kotri ne rozumijut' ruskoji mowy.

W interesi bezpeczeństwa publycznoho łeżyt' odnak, szczoby żandarmerja, kotra stykaje sia z ludnosteju ruskoju, widzywała sia do toji ludnosty w jeji ridnij mowi.

Ne choczu nawodyty z praktyky faktiw fatalnoho neporozuminia, ale dumaju, szczo Wys. Pałata uznaśt', szczo z motywiw praktycznych należałob daty żandarmam w schidnij Hałyczyni urjaduwaty zi storonamy po rusky tak w słowi jak i pyśmi.

(*Brawa z ław posłów ruskich*).

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. T. Staruch ma głos.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Pryłuczajuś do poprawky towarysza p. Sodomory, bo bułob korystne, kołyb w żandarmerji urjadowało sia w jazyci polskim i ruskim.

Ja wże wczera nawiw, szczo ne jeśm protywnyj szczoby w zachidnij Hałyczyni buw jazyk urjadowyj żandarmeryji polskyj, ale żadaju, aby w schidnij Hałyczyni buw jazyk ruskyj.

I tut zwertaju uwahu, szczo nyni na posterunkach żandarmeryji i pry komendi 'jest' systema taka, szczo żandarm musyt' znaty po nimecky i po polsky, a pro znakomist' ruskoho jazyka nema ani słowa.

Tymczasom w §. 23. zakona stoit, szczo ne wilno pryniaty do służby mużczyny, kotryj ne wykaże sia szczo umije howoryty i znaje sia na pyśmi ludnosty toj czasty kraju w kotroj maje służyty

A dalsze: Koły kandydaty wstupajut do żandarmerji, to musiat perebuty szkołu w komendi u Lwowi. I tut jest toj sam proceder: uczat' po polsky, po nimencky, — a po rusky ani słowa.

Wsi prypysy sut' drukowani tilky po polsky i nimećky.

Żadajemo, szczoby w szkoli teoretycznoj, hde żandarmy wychodiat na pidoficeriw, buły ludiam polskoj narodnosty wsi predmety prepodawani po polsky — a Rusynam po rusky.

Jako fachowyj czołowik znaju, szczo w szkołach, hde bułło na ciłe czysło uczenykiw 6 Czechiw, podawano dla nych osobennyji knyżky w jazyci czeskim — a u nas hde na 200, abo 300 bułło 180 Rusyniw ne bułło ani odnoj knyżky ruskoji.

Tak dowsze buty ne może.

Tak dalsze ne może buty moi Panowe.

A dalsze proszu Paniw.

Prepysane jest, szczo na wsilakych posterunkach żundarmy musiat wczyty sia tych wsich predmetiw, kotrych wczat w szkołach serednych n. p. istorji, matematyki dalsze zakona karnoho, cywilnoho, administracji wijskowoho zakona karnoho regulaminu i t. d

I tut znowu na wsich posterunkach wykłady tych predmetiw widbuwajut sia po polsky a jak jest hde Nimeć abo Czech to po nimecky abo po czesky i chotiaj neraz na posterunku hde jest 7 żandarmiw i wid komandanta do poślidnoho żandarma ne ma ani odnoho Polaka wsi wykłady widbuwajut sia wykluczno w jazyku polskim abo nimeckim.

Dalsze żandarmy musiat riżni temy wyrablaty, musiat sia wprawlaty w pysaniu, szczoby wmiły napysaty donesenie, czy to do sudu czy do prokuratorji i znowu taki wprawy pyśmenni widbuwajut sia wykluczno w jazyci polskim a takoż w jazyci nimeckim i nihde ne poczuje sia ruskoho słowa.

Proszu Paniw, tut w konstytucyjnij derżawi tut w kraju a imenno w ruskij jeho czasty, hde w dekotrych powitach jest 70% 80% i 90% Rusyniw, hde żandarmy majut służyty dla toho nasełenia ruskoho, hde w służbi i poza służboju majut sia stykaty z ruskim narodom, ne wczut sia żandarmy ruski swoho ridnoho jazyka łyszy poskoho i nimeckoho.

Teper pozwolu sobi postawyty ślidujuczu poprawku:

„Wzywaje sia c. k. prawytelstwo, szczoby w szkołach pry żandarmerji, tak w teorytycznij szkoli, hde wstupajut aspiranty, jak takoż w szkołach i pidoficerskych i w szkołach na posterunkach wykładano żandarmam zakony i prypysy w jazykach polskim i ruskim, szczoby wprawy pyśmenni i wsi zadaczi wyrablały żandarmy łysz po polsky i po rusky, a hde sut Nimci abo Czechy po nimecky abo po czesky".

Bo ony i tak nikoły ne wczat sia po polsky abo po rusky, a za to jeszcze sut protegowani i distajut szarzu.

Spodijuś, szczo mirodajni kruhy a imenno komanda żandarmerji, kotra stoit na storoży prypysiw schocze zastosowatyś do naszych bażań.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Chotiaj sprawa sia zistała wże

poważanymy panamy peredbesidnykamy pojasnena, uważaju odnak jeszcze swoim obowiazkom kilka sliw dopowisty do seji sprawy a to z uwahy na stylizacju punktu piatoho predłożenia komisji prawnyczoji.

Punkt piatyj zwuczyt: „Sojm wzywaje c. k. Prawytelstwo szczoby win wprowadyw jazyk polskij w urjadowaniu c. k. żandarmerji w kraju".

Odnak ne skazano w toj rezolucji błyższe szczo rozumije sia własty o pro jazyk w urjadowaniu, czy jazyk w diłowoctwi wnutrisznim, czy jazyk urjadowania c. k żandarmerji w znosynach zi storonamy.

Dumaju, szczo jak komenda żandarmerji tak i jazyk wnutrisznoho urjadowania musyt sia łyszyty teperisznyj t. j. nimeckij, odnak insza je ricz jazyk urjadowyj c. k. żandarmerji z storonamy.

W tim napriami naszi żadania cilkom sut oprawdani, szczoby żandarmy, kotri służat w naszim kraju znały jazyk polskyj i ruskyj na riwni, szczoby oboma tymy jazykamy posłuhuwały sia w widnosynach z storonamy, po rusky z Rusynamy a po polsky z Polakamy.

Tut wże wczera pidnis p. Schätzel zamit protyw administracji c. k. żandarmerji, szczo wid jakohoś czasu uprawa żandarmerji nasyłaje nam do kraju żandarmiw Czechiw i Nimciw, jaki ne znajut jazykiw krajewych, i nehidni porozumity sia z naseleniem miścia hde sut preznaczeni, czerez se powstajut neporozuminia, pomyłky a nawit szykany storin tak szczo żandarmy po prostu sut neprydatni do wykonuwania swoich obowiazkiw w kraju.

Jak raz toj argument pidnesenyj p. Dr. Schätzlem, szczo żandarm musyt rozumity jazyk naseleńia i musyt sia w tym jazyci znosyty z storonamy świdczyt protyw teperisznoj stylizacji toho punktu piatoho.

Kołyb buw łysz jazyk polskyj w urjadowaniu c. k. żandarmerji, w takim razi spownenoby pochybku a nawit akt nesprawedływosty w tim napriami, szczo żandarm znajuczy łysz polsku mowu ne mihby sia porozumity z naseleniem ruskim, bo w znacznoj czasty nasze naseleńie ruskie ne rozumije po polsky a czerez toje urjadowanie żandarmiw bułoby nemożływe zhladno duże utrudnene.

Szczoby tomu zapobihczy musymo żadaty, szczoby na riwni z jazykom polskym takoż i jazyk ruskyj buw wwedenyj w urjadowanie c. k. żandarmerji w naszim kraju, a natomist protestujemo riczuczo protyw tomu szczoby łysz jazyk polskyj buw zawedenyj w urjadowanie c. k. żandarmerji w naszim kraju.

Marszałek Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Wysokyj Sojme!

Z motywiw zasadnyczych i stanowyska zakoniw fundamentalnych kotri gwarantujut Rusynam riwnoprawnist z inszymy narodamy Hałyczyny, budemo hołosuwaty za poprawkamy p. Sodomory i p. Lewickoho imenno, szczoby w urjadowaniu żandarmeryi uzhlaneno prawa ruskoho jazyka.

Krim toho za takoju zminoju promawlajut takoż riczewi zhlady imenno, szczo poczatkom wymiru sprawedływosty sut po najbilszij czasty donesenia żandarmeryi.

Toj hrunt, ta platforma na kotrij odnosytelnyj fakt zajszow, powynna buty wirno predstawłena.

Donesenia o species facti żandarmeryi kotri je pidstawoju urjedowania karno-sudowoho a czasto i w naprjami karno-administracyjnim, powynni buty prosto fotografjeju toho szczo toj żandarm maje opysaty.

Jesły rozchodyt sia — a rozchodyt sia duże czasto — o werbalni perestupstwa, o perestupstwa słowno popowneni czerez poodynoki jakiś zajawy, czerez reczenia poodynokych ludej, to chodyt preciń o predstawłenie najdokładnijsze, dosłowne, a ne w tołkowaniu mimećkim abo polskim i dlatoho takoż z tych ririczewych zhladiw je potribne, szczoby w wostocznij Hałyczyni żandarmerja urjadowała po rusky, szczoby dijsno ti sprawy predstawlała po rusky, szczoby tam de rozchodyt sia pid zhladom subjektywnim o ruski storony, donesenia buły spysuwani w jazyci ruskim.

Dlatoho tak iz zhadiw pryncypjalnich jak i riczewych pozwolu sobi zajawyty imenem towarisziw, szczo budemo popyraty wsi poprawky stremłaczi do sankcyonowania i peresterihania praw ruskoho jazyka takoż pry urjadowaniu żandarmerji.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda

rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.**

O ile się tyczy poprawki ażeby w punkcie V. wniosków komisyi zamieszczone były wyrazy:

„język polski i ruski w urzędowaniu c. k. żandarmeryi w kraju“, to co do mnie, osobiście muszę wyrazić zapatrywanie, że jest i byłoby pożądanem, ażeby żandarmerya oboma językami krajowymi władała i umiała po rusku, ale o ile dotyczy samej poprawki ażeby ją tu w tym punkcie umieścić, to ze wzlędu na to, że w tym kierunku żadnego nie otrzymałem upoważnienia od komisyi a po drugie, że językiem wewnętrznym w urzędowaniu jest język polski, poprawce tej muszę się sprzeciwić.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Do punktu 5. wniosków komisyi jest poprawka p. Sodomory, ażeby po słowach „język polski“, dodać słowa „i ruski“.

Podaję wpierw do głosowania wniosek 5 komisyi który opiewa

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wprowadził język polski w urzędowaniu c. k. żandarmeryi w kraju“.

Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie podaję do głosowania poprawkę p. Sodomory, która żąda, aby po słowie „polski“ dodać „i ruski“.

Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, poprawka upadła.

Sprawozdawca p. **Maiss.**

(*Czyta*):

„Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, mocą której kasy sieroce zbiorowe przekazywałyby krajom na cele wychowania dzieci bez opieki, zaniedbanych i na zaniedbanie narażonych, całkowitą sumę nadwyżek z obrotu, jakie wypadną z końcem roku 1910 i lat następnych, zatrzymując tylko odpowiednią rezerwę.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda ktogłosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Są jeszcze rezolucye p. Skwarki. Pierwsza z nich brzmi:

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd do wydania rozporządzenia, aby przy wszystkich sądach urządzano ogrzewane w zimie i w ławki zaopatrzone poczekalnie dla stron“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.**

Z rezolucyą tą z natury rzeczy i z konieczności zgodzić się muszę dlatego, że są tego rodzaju urządzenia po powiatach w sądach, które krytyki pod względem humanitarnym często gęsto nie wytrzymują, dlatego tę rezolucyę imieniem komisyi przyjmuję.

Marszałek. Podaję tę rezolucyę p. Skwarki do głosowania. Kto ją przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje druga rezolucya p. Skwarki która brzmi:

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby tenże dla dogodności tak stron jakoteż i personalu sądowego wprowadził we wszystkich sądach jednorazowe dzienne urzędowanie lub aby w razie niemożliwości wykonania tegoż jak najenergiczn.ej zarządził, iżby sprawy załatwiano w sądach bezwzględwie w porządku wskazanym większem oddaleniem miejsca zamieszkania stron od siedziby sądu“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca p. **Maiss.**

Rezolucyi tej muszę się sprzeciwić, dlatego, że ostateczne oznaczenie czy ma być jednorazowe urzędowanie, czy dwurazowe zależy od okoliczności, miejsca i czasu

Marszałek: Podaję drugą rezolucyę p. Skwarki do głosowania, kto ją przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, rezolucya upadła.

Następuje trzecia rezolucya p. Skwarki, która brzmi:

(*czyta*):

„3) Sejm wzywa ck. Rząd, aby tenże celem zaoszczędzenia stronom wielkich kosztów z całą usilnością i energią ograniczał ilość komisyi sądowych przy działach gruntowych spadkowych i przy przeprowadzaniu zgodności stanu tabularnego ze stanem faktycznym i aby jak najenergiczniej zarządził, iżby sądy zaniechały nakładania na strony grzywien za nieuporządkowanie stanu tabularnego w takich razach, gdy do uporządkowania tego brakuje tylko pomiarów ck. geometry ewidencyjnego i przedłożenia przez niego szkicu z map katastralnych“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.**

Gdyby rezolucya ta p. Skwarki dała się podzielić na dwie części, to z pierwszą częścią mógłbym się zgodzić, ale przeciw drugiej musiałbym stanowczo wystąpić bo wtenczas gdy ktoś jest opornym i opieszałym i niechce robić tego czego władza od niego żąda, to niezawodnie karę na niego nałożyć trzeba.

Marszałek: Podaję tę rezolucyę p. Skwarki do głosowania. Kto ją przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, rezolucya upadła.

Następuje czwarta rezolucya pana Skwarki, która brzmi:

(*czyta*):

„4) Sejm wzywa ck. Rząd, aby jak najrychlej utworzył urzędy ck. geometrów ewidencyjnych w siedzibie tych sądów powiatowych, gdzie ich dotychczas niema“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Makuch**: Proszu o hołos!

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch**: Wysokyj Sojme!

Muszu z natyskom pidnesty, szczo bohato nepryjemnosty i prykrosty ludnist maje z toi pryczyny szczo nema dostatocznoho czysła geometriw. (Głosy: to prawda.) Persza i najważnijsza prykrist i wełyka szkoda je ta, szczo w mnohych razach stan tabularnyj ne widpowidaje stanowy posidania. Duże czasto w tabuli chto inszyj stoit, chto inszyj posidaje kawałok, a chto inszyj płatyt, otże try osoby wchodiat w hru kotri z soboju ne majut niczo spilnoho.

Druhe, geometriw je nyni tak małeńko, szczo w mnohych razach na odnoho wypadajut dwa sudy powitowi. Z toji pryczyny w objizdci litnij geometry muśiat sia ohranyczyty do najkonecznijszych riczyj, do kontrolowania zwyczajno parcel budiwlanych i nikoły ne możut skontrolowaty w bilszij miri parcel hruntowych. Je meży geometramy bohato sumlinnych ludej kotri baczuczy szczo ludnist duże na tim terpyt, chotiłyby jej pomoczy i włożyty na sebe obowiazok wykonuwaty jak najlipsze, ałe te perechodyt prosto ich syły fizyczni.

Tut wże w dyskusji pry melioracji pidneseno zamity taki, szczo duże czasto stan tabularnyj ne widpowidaje faktycznomu stanowy i z toho wełyki je zakołotni w cilij akcji melioracijnij. Na te je odyna rada: pobilszyty czysło geometriw a po druhe musymo stremity do toho, szczoby w kożdim sudi jako sudejskij urjadnyk buw geometra prydiłenyj do tabuli, aby ne buw win na etati skarbowim, łysz sudejskim.

Ałe poślidnymy czasamy geometriw u nas tak małeńko je dlatoho szczo dyrekcja skarbowa ne może mołodszych sył po prostu distaty dla toho, bo ony tam szczo do swoho materjalnoho położenia i awansu sut duże upośliđżeni i jak najbilsze usuwajut sia wid toho.

Szczo do sprawy poprawy knyh hruntowych to toj zakon, do jakoho my taki nadiji prywiazuwały, ne może trymaty chisna, jesły do 2 komisyi prydiłenyj jest oden geometra.

Szkoda poprostu czasu i kosztiw. Jesłyby poprawa knyh hruntowych jszła w tim naprjami, szczoby geometra napered reambulacju widbuw, szczoby pryhotowaty sudowyj materyaw, i szczoby potomu sudja poriwnał stan faktycznyj z knyhamy hruntowymy, to bułaby z toho koryśt, nyni to wyhladaje na hum bug, pryjide oden sudja cywilnyj, sedyt kilka dniw i łysz koszta robyt, a efektu nijakoho nema. Sam toj zakon oczywydno ne w ciłosty widpowidaje naszym domahaniam, bo sudja maje łysz tohdy urjadowaty, jak pryjde do neho do widomosty dana nezhidniśt a ona może buty łysz tohdy stwerdzena, jesły geometra z mapoju na miscy skonstatuje stan faktycznyj. Ałe jesły geometra jest tilko

piatym kołesom ne spirutus movens pry poprawlaniu knyh hruntowych, to oczewydno i ta poprawa ne prynese wełykoji korysty.

Z tych pryczyn jeśt pożadane, szczoby czysło geometriw buło pobilszene, szczoby buło jesły ne dwoch w okruhu odnoho sudu powitowoho to bodaj oden w kożdim. Bo wo schidnij Hałyczyni majemo npr. dla okruhiw Bursztyn i Bołoszowci, odnoho geometru, w powiti tołmackim odnoho, dla Ottyni i Tyśmienicy na 64000 dusz. Otże kołyb ne znaty jaku hołowu maw takyj geometra, ne może podołaty tym interesam. Dumaju otże, szczo my tuju rezolucju pryjmano i tym sposobom bodaj w czasty zmusymo prawytelstwo, szczoby sia jak najskorsze zaniało toju sprawoju.

P. **Dumka**: Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka**: Ja popyraju wnesok p. Skwarki, kotryj dotykaje sprawy dla nas selan duże pekuczoji. Choczu łysz pidnesty szcze odnu obstawynu. Geometry zapowidajut swij pryjizd na seła czasom w czasi duże horjaczych robit. — Pryjiżdżaje geometra na ciłyj tyżdeń, szczoby połahodyty sprawy duże wazni, czasom tabularni, szczoby npr. tiahari podatkowi perenesty z odnoji storony na druhu, sprawy kotri ne raz i kilka lit tiahnut sia. Strony oczikujut dnia pryjizdu geometry jako wełykoho dnia. Tymczasom łuczaje sia, szczo win pryjide w czas horiaczoji roboty, połahodżuje toti sprawy, łysz dorywoczno, a trafyt sia jemu jakijś interes inszyj, jakeś połe peremiryty, to czasu jemu ne stane i ludy stojat hromadoju po 2 i 3 dny a win każe: „Ne możu nyni zrobyty, zroblu zawtra.“ I tak stojat dniamy, aż win baczyt, szczo nema czasu i musyt widjichaty, a ludy i czas stratyły i muszut sobi wziaty prywatnoho geomatra. Otże popyrajuczy rezolucju p. Skwarki, wyskazuju szcze bażanie, szczoby ti geometry czastijsze pryjiżdżały na seła i ne w czasi horyaczych robit.

Marszałek. Do głosu zapisani są jeszcze „za“ pp. Winniczuk, Myroniuk, Zajaczuk i Tracz, „przeciw“ pp. Hanczakowski i Kolischer.

Sekretarz p. Urbański. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Urbański pod względem formalnym.

Sekretarz p. Urbański. Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Rozprawa zamknięta.

Proszę Panów wybrać mowców generalnych.

(*Po chwili.*)

Mowcą generainym „przeciw“ został wybrany p. Hanczakowski, „za“ p. Tracz.

Głos ma mowca generalny „przeciw“ p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**: Zapysawjem sia do hołosu „protyw“ ne dlatoho szczobym szczo do meritum ne sohłaszaw sia, łysz szczo ne uważaju toho wnesenia za sowerszene, za dopownene. A imenno ja jeśm toho pohladu, szczo należyt pobilszyty ne łysz czysło geometriw ewidencyjnych, ałe i czysło geometriw pry okruhach sudowych.

Tut muszu siahnuty do statystyki procesowoji i zaznaczyty, szczo jesły howoryt sia, szczo w Hałyczyni sorozmirno najbilsze procesiw tak bagatelarnych jak bilszych. Ałe jesły ludnist nasza jest pieniacza, to hołownym żerełom toho mnożestwa procesiw jest brak uporjadkowania spraw hruntowych, brak geometriw i to tak ewidencyjnych jak i tych, kotriby stały do dyspozycyi poodynokych sudiw i buły jako urjadnyky sudowi pry sudach ustanowłeni. Brak widwidnoho czysła geometriw powoduje peredowsim toje, szczo widnosyny hruntowi i tabularni ne sut uporiadkowani, szczo stan faktycznyj ne zhadżaje sia z knyhamy, i z mapoju katastralnoju, szczo potiahaje za soboju riżni komplikacji, bo ne łysz procesa hruntowi ałe npr. jesły oden spiwwłastytel płatyt podatok za druhoho. Ony podiłyły sia z soboju hruntom i prychodyt do rozrachowania miż nymy, bo podatok musyt płatyty toj, kotryj w katastri szcze figuruje, toj robyt sobi bagatelku i tak ciłe żytie suspilne w selańśtwi operte jest na tim braku, szczo knyhy hruntowi ne widpowidajut dijsnosty.

(P. **Kolischer**. Tak jest!)

I jesłyby adminiistracya derżawna i ministerstwa prawosudja spraw wnutrisznych i skarbu zwernuły na toje, szczo-

by w Hałyczyni buło widpowidne czysło geometriw, to tohdy małybyśmo o 50% mensze procesiw.

Tohdy byśte ne kazały i ne kiedały kalumni na nasze naselenie, szczo je pieniacze i prowadyt procesy. Peredowsim viribus unitis, połuczenymy syłamy możemo dijty do toho, szczoby ludnist wid procesiw widtiahnuty, treba sanacyi w administracyi prawytelstwennoji a potim można howoryty o tim, szczo pidnesenie kulturalnoho naszoho naselania pryczynuje sia to toho, szczo bude mensze procesiw.

To samo ne wystarczaje, bo żerełom toho i hołownoju pryczynoju je to szczo knyha hruntiw ne widpowidaje faktycznomu stanu posidania. Dlatoho statystyka procesiw może buty łysz w połowyni widnesena do charakteru naszoji ludnosty, a w połowyni treba zaadresuwaty do administracyi derżawnoji. W administracyi derżawnoji je złe poniatyj szparsystem w takych słuczajach, de oszczadniśt potiahaje za soboju wełyki szkody dla ludnosty.

Majemo nowyj zakon sprostowania knyh hruntowych i zdawało sia, szczo po utworeniu tych komisyi bude można sprowadyty sanacju stosunkiw hruntowych. Tymczasom czysło geometriw je za małe dalsze, szczoby deszewsze ti komisyi wypały, bere sia najmołodszi syły, szczoby dyety buły menszi, ludy kotri sia szcze ne stykały z ludnosteju, win maje poriadkuwate knyhy hruntowi, je to zadanie perechodiacze syły intellektualni i doświdczenie, ludy kotri za deszewi hroszi prostujut ti knyhy. Tu ne treba sia buło ohladaty, szczoby deszowo kosztowało ałe treba wysyłaty starych doświdczenych sudiiw.

(P. **Kolischer**. Nie ma!)

Zhołosyło sia kilkoch. Ja jeśm toho mnienia, szczo koncze treba czysło geometriw pobilszyty i domahaty sia wid prawytelstwa, szczoby pry poodynokich sudach ustanowłeno okremych geometriw sudowych, a tohdy nastupyt połutszenie widnosyn suspilnych w naszym kraju.

Marszałek. Głos ma generalny mowca „za“ p. Tracz.

P. **Tracz**: Wysokyj Sojme!

Sprawa poruszena w rezolucyi p. Skwarki o pomnożenie geometriw ewidencyjnych jest dla naselenia naszoha duże ważna. Ja wże w mynuwszij sesyi 25. IX. postawyw wnesok, kotryj stremiw do uregulowania toji sprawy. Wnesok toj ne pryjszow do perszoho czytania ani w mynuwszij sesyi ani nyniszniij. Pry nahodi, jaka meni sia dneś łuczaje, choczu na uzasadnenie toho wnesku paru słiw skazaty.

Peredowsim pryczynoju toho, szczo geometry ne spowniajut swojej zadaczi, je se, szczo ich zajmaje peredowsim ewidencya podatkowa, ato maje płatyty podatok hruntowyj. Ony majut o tim donosyty do urjadiw podatkowych i to je ich hołowna zadacza, a resztu o kotru nam najbilsze chodyt, je łysz dodatkom, kotryj pisla woli abo spowniajut, abo ne spowniajut.

Peredowsim prychodiat czasto słuczaji riżnych transakcyi prywatno-prawnych miż storonamy, „hde odna storona widstupuje druhij czast' jakojiś parceli, tak szczo do sporiadżenia aktu prawnoho treba mapky. Jesły otże storona udaśt sia do geometry, szczoby taku mapku sporiadyw, to win sobi te zapysuje, szczoby zrobyty pomir tohdy, koły bude w hromadi w oznaczenim czerez dyrekcyju skarbu czasi. Takyj czas wyznaczuje dyrekcya skarbowa riczno dwa, try dni u kożdij hromadi. Otże takyj geometra ne je w sostojaniu, chotiajby chotiw w tak korotkim czasi wsi zhołoszenia zrobyty. I storoni, kotra maje nyni zrobyty akt prawnyj, nyni zaminyty czy sprodaty kawałok gruntu ne chodyt o te, szczoby tu mapku distała za 3/4 abo 1/2 roku, ałe potreba jeji zaraz, nyni, abo w korotkim czasi. Takyj geometra jak pryjde na hrunt je obowiazanyj widmiryty te, szczo storona wże widtyczyła. Jesły tu czaśt gruntu, widhorodżeno palamy, to geometra zamiriaje, ałe jesły na prymir storona sprodaje 1 morh hruntu z jakohoś kompleksa i chocze wymirenia toho morha te win toho sowerszenno ne obowązanyj zrobyty. Jesły zrobyt, to z łasky, ałe ne je obowiazanyj. Oczewydno, na se musyt 1/2 roku czekaty.

Dlatoho ważnoju je riczeju i ja se poruszyw tak w swoim wnesku i zaznaczyw to dneś p Makuch, szczo najważnijsze je stremiły do seho, szczoby prawytelstwo ustanowyło pry sudach okremych geometriw, kotriby buły na stati sudowim i podporiadkowani własnie sudowymy, kotriby buły obowiazani peredowsim wykonuwaty dla storin pomiry hruntiw, buły pomiczni sudiam w utrymuwaniu zhidnosty stanu posidania zi

stanom tabularnym, a dalsze buły znawciamy w dekotrych sprawach sudowych. Szczo do toho perszoho punktu a imenno wykonuwania potribnych dla aktiw prawnych pomiriw hruntiw, to ja zaznaczyw jak ta sprawa predstawlaje sia. Szczo do uderżowania zhidnosty stanu faktycznoho zi stanom hipotecznym pidnis sia żal na sudiiw, szczo ony ne starajut sia o uderżowanie toji zhidnosty. Storona wystupaje z procesamy, nyszczyt sia tymy procesamy czasto czerez duże dribni straty.

Proszu postawyty sia w położenie sudiiw, jak toj sudia maje doprowadyty jakijś stan tabularyjnyj do zhidnosty zi stanom posidania, jesły win wzywaje geometru 1, 2, 3, 4 razy a win widpysuje, szczo ne ma czasu i ne może predłożyty potribnych mapok i sudia ne może zrobyty żadnoji deklaracyi.

Jesłyby sud iszow w tim napriami, szczoby ne żadaw wełykoji stysłoty, toby narobyw jeszcze bilsze nedokładnosty. Jesły ta dekleracya kotru storony majut opysaty ne bude widpowidaty dijsnosty utworyt sia szcze nowa nezhidnist stanu faktycznoho i hipotecznoho.

Tak samo u sprawach procesowych. Koły pryjde do procesu hruntowoho to żadnoho procesu osobenno w horach ne można riszyty dokładno i sprawedływo jesły sia ne peretiahne do poriszenia sprawy znatoka-geometry, kotryjby ustaływ o szczo własnywo storonam chodyt.

Czasto prychodyt sud w toje położenie, szczo dijsno sprawy dalsze posunuty ne można, bo geometrowy ewidencyjnomu ne wilno buty znatokom w sprawach sudowych. Win za toje może buty dyscyplinarno ukaranyj. I dijsno taki słuczaji nawit buły.

Potrebuje doperwa żadaty pozwołenia wid Dyrekcyi skarbu. Dyrekcya skarbu odnak tych pozwołeń można skazaty, szo ne daje i zasłaniaje sia tym, szczo gaometra maje swoji obowiazky, o kotrych ja pered tym zhadaw a imenno uderżanie ewidencyi katastru podatku hruntowoho. Se je jeho hołowna zadacza.

Dyrekcya skarbu pysze, szczoby sud wyznaczyw termin tohdy, koły geometra bude w hromadi zaniatyj. Se znaczyt, szczo można czekaty na se 1/2 roku abo rik.

Jesły nawit toj geemertra pryjide do hromady, to na neho czekaje 200—300 zhołoszeń, kotri win maje załahodyty w 2 abo 3 dniach. Z toho zabyraje sia jemu jeszcze oden deń na komisju sudowu.

Z toji pryczyny predstawlaje sia meni duże otwitnym, szczoby prawytelstwo prystupyło do ustanowłenia geometriw pry sudach. Pewno, szczo se potiahne za soboju koszta.

Ałe jesły teper perewodyt sia dowedenie stanu faktycznoho do zhidnosty z tabularnym, imenno ustanowłeno komisariw sudijiw, kotri w denekotrych powitach wże perewodżujut se uporjadkowanie, to proszu Paniw szczo se bude kosztuwaty?

Teper jesły to uporjadkowanie należyto zistane wykonene, a sprawu znow pustyt sia samopas tak szczo dalszi nezhidnosty budut sia robyty, to za 10 lit budemo staty na tim samim miscy, na jakim teper stojimo i znow prawytelstwo bude dawaty miliony na uporjadkowanie toko, szczo w meżyczasi dla braku geometriw dowedeno do nemożływoji nezhidnosty meży stanom hipotecznym a faktycznoho posidania.

Z toho zhladu popyraju rezolucju p. Skwarky i pozwolu sobi postawyty dodatok w tim naprjami

(*czyta*):

„Wzywa się ck. Rząd, aby następnie dążył do tego, by przy Sądach powiatowych ustanowiono osobnych geometrów, którzyby:

a) z urzędu wykonywali dla stron potrzebne do aktów prawnych pomiary gruntów;

b) byli pomocni sądom w utrzymywaniu zgodności stanu faktycznego posiadania ze stanem hipotecznym;

c) byli znawcami swego fachu w sprawach sądowych.

Dumaju; szczo odna rezolucja druhij ne protywyt sia Moja rezolucja bude łysz dopowneniem tamtoji. Może buty, szczo se w odnij chwyły ne dast sia perewesty. Otże na razi bude potribne pobilszenie czysła geometriw ewidencyjnych, szczoby po krajnij miri teper zaraz o skilko można doteperisznomu stanowy zaradyty, ałe stremliniem, sfinalizowaniem toji sprawy powynno buty własne perewedenie rezelucyi, kotru ja maju czest postawyty.

Marszałek: Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss**:
Wysoki Sejmie!

Sześć lat temu za czasów prezyden-

tury JE p. Korytowskiego zapadła w tej wys. Izbie uchwała analogiczna, do rezolucyi dziś przez niektórych pp. posłów postawionych. Wskutek tego wezwania zezwolił rząd na stworzenie 186 posad geometrów w Galicyi. Z tego 68 posad zostało obsadzonych, do obsadzenia zaś reszty nie przyszło dlatego, bo niema odpowiedniego materyału. Nie ulega wątpliwości, że wnioski i rezolucye tutaj przedstawione mają zupełne uzasadnienie. Jednakże z powodu braku materyału mam obawę pewnego rodzaju, że dostaniemy materyał importowany, którego sobie prawdopodobnie nikt z nas życzyć nie może.

W każdym jednak razie ze względu na ważność sprawy i konieczną potrzebę przyjmuję obydwie rezolucye przez pp. posłów postawione.

Marszałek. Podano naprzód rezolucyę p. Skwarki, która opiewa (*czyta*):

„Sejm wzywa ck. Rząd, aby jak najrychlej utworzył urzędy, ck. geometrów ewidencyjnych w siedzibie tych sądów powiatowych, gdzie ich dotychczas nie ma.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęta.

Jest jeszcze poprawka p. Tracza. któru opiewa (*czyta*):

„Wzywa się ck. Rząd, aby następnie dążył do tego, aby przy Sądach powiatowych ustanowiono osobnych gaometrów, którzyby:

a) z urzędu wykonywali dla stron potrzebne do aktów prawnych pomiary gruntów;

b) byli pomocni sądom w utrzymywaniu zgodności stanu faktycznego posiadaniem ze stanem hipotecznym;

c) byli znawcami swego fachu w sprawach sądowych.“

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy do rezolucyi 5. p. Skwarki, która opiewa (*czyta*):

„Sejm wzywa ck. Rząd, aby tenże celem zaoszczędzenia ludności kosztów komisyi sędziowskich zarządził, iżby spisywanie aktów spadkowych odbywało się w siedzibie sądów.“

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Popyraju siu rezolucyju a se z toj pryczyny, szczo praktyka doteperiszna pokazała, szczo spysywanie aktiw komisyjno potiahaje za soboju bilszi koszta a w dodatku ne je tak toczne jak by wono mohło sia staty w sudi

Sudja ne je w możnosty wsich dokumentiw tabularnych i w zahali ciłoho aparatu tabularnoho koneczno potribnoho pry spysywaniu aktu zo soboju wziaty i z toj pryczyny duże czasto musyt polahaty na notatkach swoho pysara, kotri ne zawsze widpowidajut dijstnomu stanowy tabularnomu. I z toj pryczyny w poślidnim czasi nawit apelacyja lwiwska zwernuła uwahu sudiw powitowych szczoby zanechała komisyjne spysywanie aktiw posmertnych, protywno szczoby ti akta spysywała w sudi.

Dalsze duże czasto z toho prychodyt płatyty koszta tak znaczni, szczo w interesi storony łeżałoby, szczoby wona sama udała sia do sudu, i mensziby koszta ponesła, bo łysz stratu czasu ponesłaby a koły pryjde hotiwkoju płatyty koszta, to se jeju duże czasto nepryjemno dotykaje.

Z toj pryczyny dumaju, szczo takyj zazyw do prawytelstwa szczoby sudy powitowi posmertni akta spysywały w osidkach sudiw je na miscy.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę 5-tą p. Skwarki, która opiewa

(*czyta*).

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby tenże celem zaoszczędzenia ludności kosztów komisyi sędziowskich zarządził iżby spisywanie aktów spadkowych odbywało się w siedzibie sądów“ zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następne trzy rezolucye p. Skwarki a mianowicie:

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy pertrakraktacyach włościańskich spadków

stosownie do przepisów § 102 patentu cesarskiego z 9 sierpniu 1854 Nr. 208 Dz. p. p. wypośrodkowano wartość spadku po myśli rozporządzenia minister. z 6/6. 1890 Nr. 27 Dz. p. p. i aby przy wymiarze należytości spadkowych od tych spadków za podstawę wymiaru brano wartość tę wypośrodkowaną przez Sąd przy pertraktacyi i aby władze skarbowe zaniechały dowolnego podnoszenia wartości majątku spadkowego.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby tenże celem zaoszczędzenia ludności kosztów procesowych przy pomocy organów sądowych i gminnych pouczył jak najszersze masy społeczeństwa o postanowieniach § 433 procedury cywilnej i aby wezwał sądy do podjęcia jak najenergiczniejszej inicyatywy w kierunku stosowania powyższych postanowień.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby tenże postarał się o wydanie noweli do ordynacyi egzekucyjnej i ewentualnie do ustawy hipotecznej w tym kierunku, iżby egzekucyjne podania o intabulacyę prawa zastawu wnoszono do sądu egzekucyjnego zawsze przez Sąd hipoteczny dotyczącej nieruchomości, któryby przez hipoteczną plombaturę w księgach hipotecznych zabezpieczał prawo pierwszeństwa dla dotyczącej pretensyi".

Na podstawie przysługującego mi prawa według regulaminu uznaję te rezolucye za wnioski samoistne.

Rezolucya 9-ta opiewa:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze ustawodawczej zapobiegł spekulacyom i handlowi niewydzielonemi częściami zagród włościańskich pociągając interesa takie pod sankcyę ustawy karnej o lichwie".

Czy żąda kto głosu do tej rerolucyi? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Rezolucyi tej sprzeciwić się muszę, wchodzi ona bowiem w istotę prawa własności, a prawo własności jest nieograniczone według ustawy. Obrót tego rodzaju rzeczami, jak części idealne jest dozwolony. Dla tego żądaniu w drodze rezolucyi, ażeby coś podobnego było zakazane, co ma podstawę i uzasadnienie w ustawie cywilnej muszę się sprzeciwić.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Skwarki, która opiewa:

(*czyta*)

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze ustawodawczej zapobiegł spekulacyom i handlowi niewydzielonemi częściami zagród włościańskich pociągając interesa takie pod sankcyę ustawy karnej o lichwie" zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Mniejszość. Rezolucya ta upadła.

Rezolucya dziesiąta p. Skwarki opiewa:

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k Rząd o wydanie energicznego zarządzenia, aby we wszytkich sądach wschodniej Galicyi znajdywały się urzędowe stampile i pieczątki w ruskim języku i aby dla zoryentowania stron wszystkie oddziały, kancelarye i biura sądów i sądowych referentów były oznaczone ruskimi napisami".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skwarko**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Powtorjaju desiatu rezolucyju, kotru ja wczera postawyw: „Sojm wzywaje c. k. Prawytelstwo do wydania energicznoho zarjadżenia, szczoby u wsich sudach schidnoji Hałyczyny znachodyły sia urjadowi stampili i peczatky w ruskym jazyci, i szczoby dla orjentowania storin wsi widdiły, kancelaryji i biura sudiw i sudowych referentiw buły oznaczeni ruskimy napysamy".

Rezolucyju tuju postawyw ja ne w ciły zdobuwania jakichś nowych praw dla Rusyniw abo tworenia specyjalnych zakoniw dla ruskoho naroda, ałe w ciły wizwania prawytelstwa do wykonania obowiazujuczych zakoniw i postanow a po druhe, w ciły dania możnosty polskij bilszosty sojmowij dokazaty, szczo ona widnosyt sia z poszanoju do obowiazujuczych zakoniw i do praw ruskoho jazyka. Ne w ciły tworenia nowych zakoniw dla Rusyniw postawyw ja tuju rezolucyju, bo zakon osnownyj, rozporiadky ministerstwa sudiwnyctwa, instrukcyja sudowa i widpowidni riszenia trybunału administracyjnoho wyrazno postanawlajut, szczo wse te, czoho ja toju rezolucyjeju domahajuś, powynno w praktyci buty wyko-

nuwane. A imenno § 39 instrukcyi sudowoji „Geschäftsordnung“ wyrazno postanawlaje, szczo wsi widdiły, departamenty, biura, kancelaryji i referenty sudowi powynni buty oznaczeni w widpowidnych miściach widpowidnymy tabłyciamy, z kotrych kożdyj horożanyn mihby jak najtocznijsze orjentuwaty sia pro wse czoho potrebuje. Te wse czoho, ja dotycznoju rezolucyjeju domahaju sia dotyczyt wnisznych znosyn własnej zi storonamy, wnisznoho urjadowania. Otżeż napysy ruski na oznaczenie biur, kancelaryj i widdiłiw należat do wnisznoho urjadowania bo majut storony, kotri prychodiat z interesamy do dotycznoho biura, informuwaty, de należyt szukaty widpowidnych referentiw, kancelaryj i t. d.

Szczo do stampilij i peczatok na urjadowych hramotach, dokumentach, to ricz pryrodna, s..czo powynni buty pomiszczeni w jazyci zrozumiłim dla Rusyniw, szczoby ich orjentuwaty, z jakoju własteju majut do diła, wid jakoji własty dotyczni dokumenty pochodiat.

Mymo odnak obowiazujuczoho zakona osnownownoho i riżnych rozporjadkiw ministerstwa, sudiwnyctwa i instrukcyji sudowoji i riszeń trybunału administracyjnoho w praktyci dije sia zowsim inakszе.

Imenno w dałeko bilszij czasty sudiw schidnoji Hałyczyny nema ruskoho oznaczenia na biurach, kancelaryjach i widdiłach, ne ma stampilij i peczatok w ruskim jazyci.

I tak np. w sudi powitowim w Mostyskach mymo toho, szczo do okruha toho sudu należyt' 28.313 Rusyniw, a łysz 16.457 Polakiw, abo w Sudowij Wyszni, de do okruha sudu powitowoho należyt' 19.953 otże majże 20.000 Rusyniw, a łysz 7.149 Polakiw do teper nema stampilij i peczatok w ruskim jazyci, a takoż w sudi powitowim w Sudowij Wyszni ne ma ruskich napysiw na oznaczenie biur, widdiłiw i t d.

Wże wczera ja skazaw, szczo na zażałenie wnesene do c. k. ministerstwa sudiwnyctwa w sprawi napysiw, sud powitowyj w Mostyskach zrobyw sobi toho roda kpyny, szczo kancelaryjnoju maszynoju do pysania wybyw na swystkach ruski napysy i powisyw tak, szczo jich nawit' ne wydko.

Neposzanowanie riwnoprawnoho jazyka ruskoho zwertaje i musyt' zwertaty uwahu kożdoho nawit' najtemnijszoho Rusyna na tuju anomaliju, na łehkoważenie ruskoho jazyka, ilustruje ono i pryhaduje łehkoważenie i nechtowanie jazyka naroda riwnoprawnoho i krywdy ruskoho naroda i draznyt' i bołyt' i musyt' wytworjuwaty sered Rusyniw widpowidnu agitacyju szkidływu dla powahy własnej i dla derżawy.

Neposzanowanie ruskoho jazyka toho najwysszoho nacyjonalnoho symwoła Rusyniw musyt' wytworjuwaty zawziatu borot'by, a borot'ba o nacyjonalni symwoły, jak i borot'ba o religijni symwoły je najzawziatijsza.

Borot'ba o materjalni korysty ne zapaluje tak ciłych mas naroda, jak borot'ba o nacyjonalni symwoły chotjajby tomu, bo materyalnych korystyj dla ciłych mas ne tak łehko można zdobuty, a nawit' jesłyb zdobuło sia, to materjalni korysty ne dašt' w widpowidno riwnij miri rozdiłyty pomiż wsi odynyci, pidczas koły sprawa nacyjonalnoho symwoła i poszanowania jeho je sprawoju odnakowo spilnoju i światoju dla wsich członiw danoho naroda. Neposzanowonie jazyka, toho najwysszoho nacyjonalnoho symwoła naroda je neposzanowaniem i łehkoważeniem naroda, jako naroda i jako horożan i światoszczej dotycznoho naroda, je doptaniem po najbilsze boluczych, po duszewnych nahnitkach danoho naroda, je najbilszoju obydoju toho naroda.

Neposzanowanie i nechtowanie jazyka naroda je ponewirjaniem i znuszczaniem sia nad danym narodom w dribnyciach i za dribnyci.

Złomanie nohy bołyt' czołowika fizyczno, rabunok krywdyt' czołowika materjalno, ałe ne bołyt' duszewno i moralno jak prostyj udar w łyce, prosta znewaha, kotra wytworjuje w czołowici żadobu pimsty.

Dlatoho łeksze zapałyty masy do borot'by za nacyjonalni symwoły, jak za materjalni korysty, o czim świdczyt' istoryja i ciłyj nynisznyj chaos w awstrijskij derżawi.

Naślidky takoji borby nikoły ne dadut' sia peredwydity i ony pokazujut' sia doperwa pry kataklizmach derżawnych.

Jest wprost skandałom, szczoby my aż w dorozi rezolucyji starały sia o te, szczo zakon pered 40 litamy nam daw.

Widkynenie toji rezolucyji wykazałob

łysz sposib, w jakyj Polaky postupajut' tam, de majut, włast' w rukach.

Panowe! uchwalit tuju rezolucyju i ne zmuszajte Rusyniw boroty sia o te tak samo, jak o ruski bilety na żeliznyciach, abo jak w r. 1890 musiłyśmo boroty sia o napysy ruski na skrynkach pocztowych u Lwowi.

Taka borba wede czasamy do kryminału a kryminał wytworjuje zawziatišt!...

Uchwałenie toji rezolucyji łeżyt' takoż w interesi polskoji kultury.

Dejaki policyjanty w nimeckim miśti Widny nosiat' napysy w riżnych jazykach dla informowania suspilnosty, z kotrym policyjantom w jakij mowi można porozumity sia.

A u nas ne ma nawit' takich napysiw, kotri orjentuwałyby 3 milionowyj narid dla nioho ważnych!

Zważte panowe i te, szczo uchwałenie toji rezolucyji ne wychodyt' wam na szkodu materjalnu, bo niczo wam materjalno ne widberaje, a pid zhladom moralnym może wam tilky na koryśt' wyjty, bo postawyt' was w lipszim świtli i w oczach naszoho narodá i w oczach centralnoho prawytelstwa i po za hranyceju.

Koły wy rezolucyji toji ne uchwałyte, to my pijdemo dorohoju zażałeń do centralnych własztyj, a ony musiat' wykonaty te, szczo zakon postanawlaje.

Otże widkynenie rezolucyji wyjszłob wam łysz na moralnu szkodu, bo zmusiłob nas udaty sia z żałoboju do centralnych własztyj. A jesły dijdemo do naszych praw pry pomoczy Nimciw, to ne majte do nas pretensyji i ne żadajte, szczobyśmo z Wamy hodyły sia, koły zhoda z Wamy nemożływa.

P. Stojałowskyj skazaw tut wczera szczo my pry nahodi dyskusyji o ruski bilety kolijewi obrażały ciłyj polskij narid.

Wże wczera p. T. Staruch sprostuwaw toje pidnisszy, szczo my polskoho naroda ne majemo zamiru zneważyty. Natomišt my raz wraz wykazuwały i wykazujemo, szczo wy nas jako narid ne łysz słowno ałe i diłamy obrežajete i nyszczyte.

Wy Panowe wid sotok lit znuszczajeteś nad namy pid nacyjonalnym zhladom, otże ne dywujte sia, szczo takoż i wid nas rozdraznenych wamy do krajnosty wyjde szczoś takoho, szczo sia waszij polskij bilszosty ne podobaje.

(*Brawa na ławach posłów ruskich*).

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Staruch Tymoteusz.

P. T. **Staruch.**

Pryłuczaju sia zowsim do rezolucji pow. tow posła Skwarky.

Panowe! Kołyb chtoś czużyj, z czużoho kraju pryjszow tut do Sojmu i prysłuchaw sia pry naradach naszych, to mihby skazaty, to polska.

A my, zastupnyky ruskoho naroda musymo tut boroty sia — o szczo?

O nasze widwiczne prawo! Wy do nas pryjszły, i zadlatoho my majemo sia z wamy boroty?! I to wsiudy, w dejakych instytucjach, a nawit w sudach, kotri majut buty symbolom sprawedływosty — i tam musymo borotyś o peczatku, o ruskuju napyś!

Ne zhaduju wże, szczo sia dije na prowincji, ałe szczo sia dije tut w stołyći kraju?!

Ja nyni buw pokłykanyj w odnoj sprawi za świdka do sudu u Lwowi. Prychodżu do t. zw. Sekcji III. — obijszowjem 20 sal, wsiuda baczywjem napysy polski: Oddział IV. Oddział IX. Oddział XIII. i t. d. — ałe ruskoj napysy ani odnoj!

(P. **Ciuchciński.** Teraz już umieszczono w sądzie napisy ruskie).

Proszu pana prezydenta pijty zomnoju — a pobaczyte, szczo tam tak ne jest.

Prychodżu otże do kancelarji, hde buwjem zawizwanyj do ohladyn likarskych. Prychodyt do mene jakijś pan i chocze spysaty protokoł. Ja proszu o spysanie protokołu po rusky — ałe obchodżu ciłyj sud i pokazujeś, szczo w ciłim Lwowi ne ma czołowika, kotryjby mih po rusky protokół spysaty.

A tam w sudi usprawedływlaje sia peredomnoju stareńkyj likar i każe: ja umiju po nimecky, po francusky — ałe po rusky ne umiju.

Otże ja sydiw w sudi bilsze jak hodynu, zakim znajszow sia w c. k. sudi czołowik, kotryjby znaw po rusky.

Ałe — jak wsi moji ziznania dyktowaw — i jak pysar pysaw — to proszu podywyty sia w to pyśmo.

To skandal jest aby szczoś podibnoho buło w ruskoj czasty kraju.

Proszu Paniw, to preciń szczoś nebuwałoho, szczoś neczuwanoho, szczoby tut na ruskij zemły peredstawytel ruskoho naroda w sudi w podibnyj sposib buw traktowanyj.

I se dije sia nam didyczam toj zemły, to ricz neczuwana, se wykluczene jest na ciłoj kuły zemskoj.

To ne my ałe Wy powynny domahaty sia praw, bo my tut didyczi.

Bo czyż może Rusyny najichały polsku zemlu i ne dajut Polakam napysu abo peczatki polskoj?

Ni moi Panowe, Wyste do nas pryjszły w hostynu a teper Wyste nas wziały za kark komirnyk staw sia panom i bere za kark didycza.

(*Wesołość*).

Proszu Paniw, wże mij towarysz poperednyj besidnyk shadaw, szczo ruku widtiaty tak ne bołyt, nohu widtiaty tak ne bołyt jak sprawa nacjonalna!

Wczera pidneseno tut zakidy i dywujeteś panowe szczo ne zachowujemoś dost' kulturno.

Moi Panowe pytajuś, chto bilszu obidu czuje, czy czołowik kulturnyj, czy czołowik nekulturnyj.

Toj bidnyj temnyj mużyk, ta bidna temna ludyna ne czuje tak krywdy, ałe czołowik proświszczenyj bilsze czuje obidu.

Narid nasz proszu Paniw postupuje, czym raz ide na pered i czym raz bilsze czuje tu obidu.

Panowe neraz czułyśte moi besidy, a chotiaj ony ostri, ja zawsihdy kłyczu do zhody, ałe ta zhoda łysz tohdy możływa jesły bude riwnouprawłenie oboch narodiw w kraju.

Ja tak jak tut tak i w parlamenti ujmaju sia krywdy kożdoho ne łysz Rusyna ałe i Polaka i Żyda, ałe zwertaju uwahu, szczo ne pozwolu ponyżaty ni naszoj narodnosty ni naszoj religji.

I proszu Paniw my tut czas tratymo i musymo sia boroty o taki riczy jak napys ruskyj abo peczatku rusku.

Moi Panowe, czy na tim narid polskyj szczoś stratyt, jesły budut napysy ruski, czy bude jaka krywda dla narodu polskoho, jesły na dwerach p. prezydenta Ciuchcińskoho bude napys i polskyj i ruskyj? Ni!

I Wam bude myło i nam pijty tam do Magistratu bo budemo znały, szczo my bratia w odnim kraju.

My proszu Paniw wid Was niczoho Waszoho ne żadajemo, my Wam Waszych polskych napysiw ne choczemo zaberaty, a łysz żadajemo napysiw w naszim ruskim jazyku.

Czy se nesprawedływa ricz?

My piddajemo sia pid Wasz sud i osud'te, czy nasze żadanie ne jest sprawedływe!

Jak dowho nasz mużyk, kotrohośte sotky lit trymały w newoły, buw temnyj ne proświszczenyj tak dowho ne widczuwaw toj strasznoj krywdy, jaka sia jemu d'ijała, ałe teper nasz narid proświszczenyj, teper win świdomyj kultury i teper win wże ne znese dalsze krywdy!

Jesły choczete zhody, dobre, ja jeśm za tym, ałe peredtym żadajemo sprawedływosty na kożdim poły i to sprawedływosty strohoj, szczoby nam sia nijaka krywda ne dijała.

Bo krywdoju muszu nazwaty, jesły teper po sudach, hde maje wychodyty najbilsza sprawedływist, ne ma napysiw ruskych, ne ma nawit peczatky roskoj; a łysz sut wykluczno polski.

Se nas Panowe bołyt, se nas bołyt bilsze, niż jesłyby nam kawałok tiła wyrwaw, bo jesłyb kawał tiła wyderty, to terpyt łysz oden czołowik, a tut bołyt dusza, tut bołyt czuwstwo narodu, tut bołyt czuwstwo nacjonalne!

Besidy, kotri my tut wyhołoszujemo ne berit' Panowe za obstrukcju, bo obstrukcju ne tak sia robyt.

Podywit sia jak w parlamenti robiat obstrukcju Czechy, kotri prynosiat na płeczach pliky knyżok i paperiw i czytajut z nych po 12 hodyn.

My ne choczemo robyty obstrukcji, my łysz cytujemo fakty, zaberajemo hołos, szczobyśte Panowe raz do perekonania pryjszły a takoż i Waszi czynnyki, szczo narid ruskyj czym raz bilsze proświszczenyj, szczo narid ruskyj czym raz bilsze pidnosyt sia w kulturi i szczo

toj bidnyj narid ruskyj czym raz bilsze widczuwaje tu krywdy i czerez naszi usta Wam każe, szczo tak dalsze ne może buty.

I wirte meni Panowe, szczo nikoły ne dijdemo do zhody, poky ne osiahne mo sprawedływosty na wsich polach.

Czy Wy może Panowe hadajete, szczo pryjemna ricz tut tak czasto promawlaty, szczo to pryjemna ricz naszi hrudy tut czerez ciłyj misiać zrywaty, szczo nam myło sia tut harkaty?

Ni Panowe!

My hołos nas pidnosymo, szczoby wskazaty na tii wsi krywdy, jaki nam sia dijut i tak dowho ne perestanemo, aż tut na naszoj zemły do kotroj Wy w hostynu pryjszły ne distanemo tych wsich praw, jaki sia nam należat.

My ne choczemo czużoho, my ne choczemo krywdyty nikoho, ni Polaka, ni Żyda ni Kalwina, ale prosymo szczoby nam stałaś sprawedływist.

Łysz tohdy bude besida o zhodi.

Dlatoho poperaju rezolucju moho towarysza i proszu i jei pryniatie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nik głosu nie żąda. rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wysoka Izbo!

Rezolucyę p. Skwarko uważam za bezprzedmiotową, bo w tym kierunku wniosek został postawiony, wniosek jest już w druku, może przyjść pod obrady i być załatwiony przez komisyę.

Dlatego wnoszę aby Wysoki Sejm uchwalił odesłanie tej rezolucyi do komisyi administracyjnej.

Marszałek. P. sprawozdawca postawił wniosek formalny, na odesłanie tej rezolucyi do komisyi administracyjnej.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek p. sprawozdawcy aby odczytaną poprzednio rezolucyę p. Skwarki odesłać do komisyi administracyjnej zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Dalej rezolucya p. Bojki, która opiewa

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby co rychlej zamianował, dla sądu powiatowego w Zabnie geometrę ewidencyjnego".

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta,

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mais.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę poprzednio odczytaną rezolucyę zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje rezolucya p. Kurowca która opiewa

(*czyta*)

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w interesie publicznego bezpieczeństwa wybudował i wyposażył c. k. rządowy Zakład dla umysłowo chorych — nieuleczalnych — a dla społeczeństwa niebezpiecznych.

Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje rezolucya p. T. Starucha

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w szkołach c. k. żandarmeryi, uczono na równi z językiem niemieckim i polski i także języka ruskiego.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Ponieważ jest pożądanem aby żandarmerya wogóle władała językiem polskim i ruskim, a nawet i niemieckim nie sprzeciwiam się tej rezolucyi, lecz owszem ją przyjmuję.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę którą p Sprawozdawca przyjął zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Dałej jest rezolucya w miejsce poprawek pp. Kurowca i Lewickiego, która opiewa

(*czyta*).

„Wzywa się c. k. Rząd, aby otworzył c. k. Sąd powiatowy w Krasnem i Łukaczowcach.

P. sprawozdawca wnosi o przekazanie tej rezolucyi pp. Kurowca i Lewickiego Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta

Marszałek. Przystępujemy zatem do głosowania, kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy przekazania rezolucyi pp. Kurowca i Lewickiego Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Jest jeszcze rezolucya p. Schätzla która brzmi

(*Czyta*)

„Wzywa się c. k. Rząd, aby załatwił rezolucye objęte uchwałą Sejmową z dnia 4. listopada 1904 mające na celu bądźto przeprowadzenie zmian niektórych ustaw podatkowych w drodze ustawodawczej, bądź usunięcie rozmaitych wadliwości przy wykonywaniu administracyi podatkowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacyi Prutu i posła Tracza w sprawie regulacyi Rybnicy i Pistynki. (**Aleg. 668.**)

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda roprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi,

Sprawozdawca p. **Krzysztowicz** (*Czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:
Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. aby w preliminarzu na r. 1910 z nadzwyczajnej dotacyi wyznaczył na regulacyę Prutu co najmniej 400.000 K., a na regulacyę Czeremosza co najmniej 200.000 koron i tak samo w następnych latach;

2. aby wyposażył biuro regulacyi Czeremosza w Kutach conajmniej w cztery siły techniczne;

3. aby projekta ustaw dotyczacych regulacyi Prutu i Czeremosza obejmowały także regulacyę Rybnicy i Pystynki, niemniej zabudowanie potoków górskich, będących w związku z regulacyą rzeczonych rzek.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Myroniuk-Zajaczuk.** Proszu o hołos.

P. **Sandułak.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Myroniuk-Zajaczuk.

P. **Myroniuk:** Wysokyj Sojme!

Na porjadku dnewnim je sprawozdanie komisji hospodarstwa krajewoho o wneseniu mojim w sprawi regulacji Pruta i pocztennoho hospodyna Tracza w sprawi regulacji Rybnyci i Pistynki. Kromi predłożenia mojeho czysło 517 o kotrim howoryt sprawozdanie, ja w mynuwszim roku wnis szcze predłożenje alegat 553. Te moje predłożenje buło wprawdi złądżene, odnak sumaryczno z mnohymy druhymy predłożeniamy. No ono stoit w tisnij zwiazy z predłożeniem czysło 517 te je mojim perszym a predłożenie hospodyna deputata Tracza, kotoroje howoryt o regulacji prytoka riki Pistynki.

Szkidływszymy i nebezpecznijszymy wid Pistynki sut prytoki riky Pruta, Luczka i Sopówka, o kotorych ja mawjem czest mynuwszoho roku howoryty, kotri pływut' czerez seła i mista: Akreszory, Bania-Bereziw, Tekucza, Bereziw wyższyj, seredniyj i nyższyj, Lucza, misto Jabłoniw, seło Stopczatiw, Kowaliwka, Myszyn, Klucziw wełykij, Werbiż nyższyj i wyższyj. Te je Łuczka.

Tretoju z rjadu, iły druhoju z opuszczenych te je Sopiwka płyne czerez

Młodiatyn, Rungury, Peczeniżyn, Sopów i Werbiż nyższyj.

Tii riki jak ja wże tamtoho roku skazaw, rik riczno w czasi powini zabyrajut kilkanajciat morhiw nadberežnych urožajnych hruntiw i w koždim seli stanowlat bilszu prostoriń kamenystu kilkasot metriw w szyrynu siahajuczu a w ne odnim miscy toho seła dochodiat tii prostorony do 1/20 czasty toho seła.

To wże ne hirski potoki jak howoryt sprawozdanie w rezolucji tretij kotri możut buty zabudowani, tilko to sut riki, kotri musiat buty regulowani, jesły kraj i derżawa chotiat spasty kołomyjskij a w osobennosty peczeniżyńskij powity wid opustoszytelnoho ich dijstwija.

Ja w dodatok teper cześt maju pojasnyty i to, szczo tii dwi riki czerez pomyłku (jak ja wysłuchaw wid poczctennoho hospodyna posła i sprawozdatela Krzysztofowycza) zistały opuszczeni z moho wnesenia dlatoho, szczo buły wstawłeni w predłożeniu p. Tracza. Predłożenije p. Tracra piszło a predłożenje moje ne distało sia do ruk pocztennoho hospodyna sprawozdatdla i czerez te je opuszczeni ti dwi riki.

Tymczasom szkody jaki tii riki sprawlajut, ne je menszi i łekszi wid szkid Rybnyci i Pistynki. Ony rik riczno choczby nawit w roku tak spokijnym jak mynuwszyj, koły w horach spadut doszczi, walat z soboju wełykie kamnie, zabyrajut derewa i walat na nadberežni hrunty, tak iz skarbowych lisiw jak i hospodarskich i wsio prowadiat do Pruta rjadom wyczysłenych mnoju śił i zabyrajut kładky, zabyrajut mosty, walat hrunta z werbamy, z owoczywoju derewynoju, i to wsio zabyrajut. A jak sia to wsio zaczne wałyty, to ne pomożut bunamy ostorożeni hrunta, wsio sia złomyt i zawałyt sia do Pruta i choczby mnohi miliony buły włożeni w regulacju Pruta, to jesły taki bystri potoki hirski ne budut zregulowani łysz tilko zabudowani, to taja regulacja kotra znaczni miljony kosztujet ne prydast sia na niczo, wsio pijde świtamy jak ide do teper.

Otże ja maju pownu nadiju, szczo Wys. Pałata ne sprotywyt sia tomu mojemu predłożenju kotore ze szczyrostju bułoby pryniate jesłyb czerez pomyłku ne bułło opuszczene, i uzladnyt toje szczo budu maw czest Wys. Pałati pojasnyty, szczo ciłu tu robotu regulacyjnu kotra je zwiazana z ciłym Prutom widky win poczynaje sia regulowaty wid Śniatyńszczyny aż do kińcia i wsi riki taki jak ti szkidływi potoki o kotrych ja howoryw, bude przychylno traktuwaty.

My najbilsze ditkneni mały wże czest szczoby wid centralnoho prawytelstwa wychłapotaty toi pomoczy prosyty pocztennoho marszałka powita śniatyńskoho p. Moysu, i w jeho ruki włożyłośmy pownomoczje szczoby buw tak prychylnyj i do toho naszoho diła, bo my ne majemo miścia w Widni i ne buwajemo tam szczoby interesujuczy sia Śniatyńszczynoju ne zabuw i o naszych dilach. My prosyły w prysutnosty Jeho Prewoschoditelstwa namistnyka i ministra, taksamo udawałyśmy sia do prezydji Koła polskoho i do klubiw ruskich kotri tam majut czest u Widni zasidaty, szczoby na prośbu hospodyna Moysy, szczoby jemu toho ne widkazały i solidarno postupyły i uwzhladniały kożdu ricz, bo win ne bude łysz diłaty na swoju koryst ałe i dla nas wsich kotrych dotyczyt regulacya.

Dlatoho ja proszu, szczoby Wysoka Patata prychyłyła sia do mojeji poprawky do ruzolucyi 3, szczoby tam wstawyty mylno opuszczeni dwi riky: Łuczka i Sopiwka.

(*Brawa*)

Marszałek: Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak**. Ja muszu zwernuty uwahu na Prut, Czeremosz i ynszi hałuzi wodni, kotri wypływajut zi szpiliw hirskich i rujnujut nyzyny bez oszczady, bo zaberajut z soboju szczo im pid burju pidpade. Do tych rik zaczysłaju i Bystryciu. Pływe ona czerez powit nadwirniańskyj i perechodyt w stanisławiwskij, hde po kińcia dopływaje. Jestto taka popotajna woroża riczka, szczo bidnyj hucuł w drantiwych chodakach jeju perejde, ałe czasom treba wchopyty sia berezynky na hori szczoby po kolina abo i po szyju ne zabrnuty w wodu, koły sia zaczne z hir z wełyczeznym rechotom wałyty, zabyraje sinożatia, materjały budowlani i zrubane derewo, wałyt bez oszczady najbilszi kamini i połonynky zakydaje szutrom, zamulaje piskom i tohdy wydaje sia szczo ciłyj świt wałyt.

Choť kraj i derżawa syplat na regulacju miliony hroszej, odnak meni zdaje sia, szczo na ti małeńki, woroži, tajni riczky hirski za mało sia zwertaje uwahu i na koryst regulacji Wysły i jeji dopływiw zanedbuje sia regulacju naszych dy-

kych, nespodiwanych. worohiw, tych riczok, do jakych zaczyslaju Bystryciu, Prut, Czeremosz a nawit w Śniatyńszczyni riczku newydku Rybnyciu.

Pobaczym, jak wyhladaje Prut w powiti delatyńskim koło mistoczka Łanczyna. Tam mynuwszoho roku ja zahostyw i wydiwjem mist powitowyj skrywłenyj na oden bik, mist, kotryj zrujnowały dwi riczky wypływajuczi z kameralnych lisiw i to tak szczo ani czołowik ani chudoba tamtuda ne perejde, bo hrozyt katastrofa. Ti dwi riczky to Lubiżna i Bołohinka, ony zabyrajut berehy, stodoły, a nawit 3 hospodarstwa jak meni skazano ponesły w Prut.

My buły u JE. ministra Bilińskoho zi wspilnoju deputacju, o kotrij tut p. Myroniuk zhadaw, szczoby wczysłyty ti potoczky do regulacji ałe czy ony budut zregulowani, to ne widomo. Pomynajuczy odnak to, muszu spytaty jak ta regulacja może buty robłena. Otże riky walat kaminie na dołynu ałe starszyna kameralna zakazuje zbyraty toti kameni pid karoju 10—20 koron n. p. jesłyby chto chotiw taczku kaminia zibraty koło Rybnyci. A preciń z tych kaminiw możnaby hrobli sypaty n. p. w nadwirniańskim, w delatyńskim powiti. Hromadiany mohłyby swoim kosztom toti hrobli złożyty a do regulacji należałoby szczoby totu hroblu cementom zasypaty i spoity.

Bo cement maje syłu i może oboronyty seła, mistoczka i dobra kameralni lisowi, szczoby ne wyrywało drowa mistam i powitam.

Hadaju poprostu jak chłop, a ne jako inżynier, abo inszyj czołowik umysłowyj.

Zwertaju sia teper do riky Prutu a własnywo do dopływu Prutu do Rybnyci w śniatyńskim powiti. Ja wże mynuwszoho roku kazaw tu tajnu sprawu. Jak sucha rika, jak chmarki nema to riczka suchońka ałe jak zahremyt, zaraz ta małeńka Rybnycia, jak zduje szumowyny a nazbyraje kamenia i hałuziw, to z hory z takoju paradoju ide w Śniatyńszczynu, to czysto szutrowysko wyrobyt.

I nichto sia ne zapytaje, kilko to nas kosztuje. A pracia nasza ide na marne do Pruta, czasom na miscy hrozyt katastrofa. Ja sam buw świdkom, szczo zabrała mist. I mynuwszoho roku ne buło doszczu, a były wypadki, szczo zabrało w odnij hromadi paru morgiw hruntu, de buła uprawa tiutiunu i wsio piszło z wodoju. A jak pryjszła do Nowosełyci, to zaberała wsio w hromadi, szczo buło. Pryjszła potomu do seła Dziurowa, zabrała ciłyj morh. na kotrim hospodar maw stawlaty chatu. I za hrunt wartosty do 10.000 distaw 200 K. nahorody. Win teper ne maje żadnoji chaty, bo hromada ne chocze jemu udiłyty miścia na tołoci.

Poważani panowe, szczoby wże raz z toji Rybnyci wyjty

(*Wesołość*).

zhadaju koroteńko pro te, szczo tam regulacja robyt sia duże pomałeńky i nezdatno. To muszu zwernuty uwahu, szczo do toji regulacji treba daty bilsze sył a imenno robitnykiw i jak komenda nad nymy bude iszła tak, jak pry wijsku, to otsia regulacja bude mała znaczinie, ne na desiat lit, desiat tyżniw, abo desia dniw, ałe na dowsze.

Pomynaju wże Rybnyciu a wertaju do Czeremosza. Ti 2 riczky Czeremosz Prut należat do skokowych riczok. Ne pływut, ne kotiat sia po małeńki, ałe rwu i skakajut, szczo hodni czołowika najbi szoji syły i dobroji budowy powałyty Czeremosz jak sia rozihraje, to ne znaj hranyci. Maju świdka seho, szczo sia trafyło, didycza pana Krysztofowycza, szczo sia trafyło na pańskij dołyni? Ciłi łamy zapołokało, odni powiazani, druhi ne powiazani.

To je ricz ważna, jesły nespodiwana taka rika lubyt rabuwaty nasz kraj naszi seła i pidkieduje czużym krajam jak Bukowyni, to musymo zaczyslyty Czeremosz do takych rik, jak Wysła ał insza rika koło Krakowa.

W Załuczy nad Czeremoszom, v śniatyńskim powiti buw wełykyj młyn de robyły doszky, de naszi selany ne bo jały sia ity, de mały wyhodu i de sukn wypychały a nyni wyłupało ciłyj to młynok, de ti zachody stojały, nim na stupyła regulacja. Chotiaj se buło pań skie, pana kosztowało, ałe i nam bude wyhoda.

Ja jako selańskyj reprezentant, chłop ne uczenyj, ne praktyk, uważaju tu riku za rabunok perszoj klasy.

Pomynaju Czeremosz a zwernu się do Prutu, kotryj w Delatyni a osobływo w horach wyhladaje tak małeńkyj, szczo w krasnych czerewykach można perejty, aby jich ne umoczyty.

Je pidłoha kaminna a nema niczo wody. Ałe koły spade zływa, to Prut j

welkyj pan, je kilkadesiat' stip hłubokyj a koryto maje wid 7—8 metriw szyroke. A jak sia złuczyt' z Ceremoszom, to tohdy maje taki masy wody, jak Seret za Czerniwciami, abo Wysła pid Krakowom i tohdy załywaje ciłi seła.

Ja panam predstawlu odyn słuczaj w Śniatyńszczyni. Ja znaju, szczo teper może wże je pora zjisty obid, ałe trudno, je se sprawa dla nas duże ważna i ja muszu dejaki naszi bażania wyskazaty.

W Usti my nedawno pobudowały nowu cerkwu za 49.000 złr. z własnych hroszej bez nijakoji pomoczy. I teper, jesły regulacyja Prutu ne bude perewedena, jesły ne budut' zawedeni faszyny, to Prut może zalaty to seło i zabraty nam tu cerkow.

Teperiszni roboty sut' wedeni w toj sposib, szczo ludy każut': szkoda praci, szkoda naszoji kontroli, szkoda naszoji hryzoty, szczo hryzemo sia nad seju sprawoju, szkoda naszych hroszej, jaki sia wydaje na siu robotu. A dalsze ludy każut': pered regulacyjeju buło lipsze, bo koły woda, tworjaczy nowi koryta, zabyrała odnomu hrunt, to dawała druhomu a teper regulacya wsio zabyraje, bo zakon je takij, szczo oporożnene koryto pereznaczuje sia na zasadżenie łozyny.

Sej zakon je tak strohyj, szczo koły chudobyna ditkne sia tilky pyskom toji łozyny, to sia widrazu zabyraje korowu.

Toj zakon je tak kruhłyj jak harbuz a kolaczyj jak osiak.

Ja każu, szczo toj zakon ne powynen nas niczo obchodyty, łysz se, szczo piznijsze musymo terpity. My powynni sia zowsim widtiahaty i budemo sia boronyty wid tych zakoniw, szczoby sia linija regulacyjna jak najmensze obmeżała naszi ohorody, i sinożatia.

A jesły komisyja każe szczo se krajewe, to naj dast' grunt na inszim miscy i nechaj radsze woda zabere, jak szczoby regulacyja za darmo nam brała.

Koły my prystupajemo do organizacyji wodnoji, to ne możemo sia ohladaty na se, szczoby zrobyty najbilsze i najskorsze, ałe szoby dobre zrobyty.

Prychodżu dalsze do tych 30 m. Zakon każe, szczo ne wilno toji liniji sia dotykaty. A to czomu?

Ja sputaju chudobu, a jak ona pide w łuh, szczoby sia schowaty pered muchamy, to ja maju zaraz płatyty 10 K? Preciń my musymo maty dla chudoby zachoronok wid speky a czasom wid zływy i hradobytia.

Otże se je za strohyj zakon i może lipsze bułoby szczoby jeho zowsim ne buło. Naj radsze woda grunta dalsze zabyraje i druhomu daje.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie rozprawy ogólnej.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy ogólnej. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest większość. Rozprawa ogólna zamknięta. Do głosu zapisani są: pp. Moysa i Tracz „za“, p. Winniczuk „przeciw“. Proszę o wybór mowcy generalnego „za“. Tymczasem ma głos mowca „przeciw“ p. Winniczuk.

P. **Winniczuk**. Wysokyj Sojme?

Ja tut ne budu bohato howoryty, łysz skażu pro regulacyju taku, jak ona sia perewodyt' w Pasicznij pid samym Stanisławowom.

W seli Pasiczna, de ne duże wełyku szkodu woda robyła i de ne duże takyj wełykyj buw wydatok, komisyja zrobyła taku regulacyju czastkowu.

W odnim miscy zrobyła liniju regulacyjnu, w druhim ne zrobyła tak, szczo koły woda prybude, to jeszcze hirszu robyt' tam de je regulacyja, imenno ponyzsze seła szkodu jak do teper, tak, szczo koły buła poślidna powiń, to pozaływała chaty tak, szczo lude ne mohły na ławkach sydity.

I tam prawytelstwo ne duże whlad maje, szczoby reguluwaty riku tam, de potreba, bo tam regulujut', de wydiat' szczo tam wełyki pasowyska i szutrowyska, szczoby łozynu mohły tam zasadyty, ałe de sia rozchodyt' o selański chaty, cerkwu abo nawit' szkołu, to bajdużno sobi roblat'.

Tak samo i w seli Pasiczna. Tam, de ne potreba buło robyty regulacyji, ponyssze seła tam zrobyły a pid samym sełom i powyssze seła ni. Chotiaj ja wże tamtoho roku wnis interpelacyju do Wys. Prawytelstwa i wnesenie do Wydiłu krajewoho, se niczo ne pomohło i ne można sia doczekaty regulacyji.

Npr. mynuwszoho roku woda jak prybuła, to czotyrom hospodaram

12 morgiw urożajnoho hruntu, dobroho i tak dorohoho, jak je pid Stanisławowom znyszczyła.

Kilka raziw my sia udawały i niczo ne pomahaje. A za ti hroszi, kotri sia wydaje na regulacyju ponyssze sela, można ne łysz tam zreguluwaty, ałe i pry samim seli i powyssze sela można buło liniju regulacyjnu pobuduwaty.

Tam nichto toji regulacyji dobre ne dohlane. Czasom pryjde do sela inżynier fiakrom zi Stanisławowa, podywyt' sia na minutku i widjiżdżaje, a ti ludy, szczo tam roblat', ony ne zroblat roboty na 4—5 K, a berut' 50 - 80 K. A se wse dlatoho, szczo ne buło komu dohladaty.

Npr. pozwozyły żydy dostawci suchu faszynu i poskładały nad samim berehom nad rikoju powyssze mosta zeliznoho kolijowoho.

Jak woda pryjszła, to zabrała faszyny, bo buły suchi i ne mohły sia dostojaty, bo jak sut' suchi to i najmensza woda zabere.

Jak ne buło czym robyty, a potim kołyśmo sia upomynały w komisyi regulacyjnij, szczoby tamoczka zrobyty prynajmensze z odnoho boku liniju regulacyjnu to ona skazała, szczo ony na teper ne majut' hroszej, a jak budut' mały hroszi to budut' dalsze regulacyju prowadyty.

Ałe zaky ta regulacyja nastupyt' to w tim seli, selany może połowynu chatyn budut' musiły porozbyraty i wysse za selom pobuduwaty. A wody zahrażajut' ne tilky chatam z toho sela, ałe i druhym selam jak Knyhyninowy Bo jak woda zbere i distane sia do Młyniwky, a potim czerez selo Pasiczna distane sia do Knyhinina i majże tretiu czast' hospodariw zrujnuje

Dlatoho proszu, szczoby Wysokyj Sojm buw łaskawyj uchwałyty, szczoby z toju regulacyju jakijś porjadok pereprowadyty, szczoby taki urożajni hrunta ne puskaty na szutrowyska i neużytkiw z nych ne robyty, bo z tych neużytkiw prawytelstwo korystaje, bo zasadżuje łyhiwun i potim majut z toho faszyny, tak, szczo faszyny ne potrebujut kupowaty, a bidni hospodari na tim terplat.

Bo teper je mało hruntiw i to szczo dawnijsze maw oden hospodar to nyni maje 10, bo jak dawnijsze oden hospodar maw 20 morhiw to nyni maje jich 10 hospodariw, bo kożdij maje dity i chocze tym dity obdiłyty.

Tamoczka pid selom Pasiczna to dawnijszyj buw ekwiwalent, a teper nynisznyj ekwiwalent a jak zreguluwały to kilka morhiw pryhrabyły sobi.

To dawnijsze koryto ne widhorodyły, a je ono pered samymy chatamy.

I jak chudobyna wychopyt sia z chatyny, chotiajby ne chotiaczy i zajde na te szutrowysko abo jak ide do szkoły abo zbytkujeś sia, to tam dozorca baczyt sia i jak może złapaty to złapyt chudobynu a jak ne może to baczyt i potim zapysujet sobi czyja chudoba i podaje do starostwa, a w starostwi duże nemyłosernyj komisar, kotryj nakładaje kary ne po 2, abo 3 kor., ałe po 20 abo i 30 kor. za to prestupnyctwo.

Znaju odnoho hospodara Wasyła Bunera, kotryj za rik zapłatyw że nechotjaczy chudoba wychopyła sia 120 kor. kary za takie prestupnyctwa,

Ja ne maju bilsze szczo o tij rici Bystry ci howoryty, ałe proszu, szczoby Wysokyj Sojm buw łaskaw uchwałyty, szczoby ta rika Bystricia buła jak najskorsze zregulowana.

Marszałek. Głos ma generalny mowca za wnioskami komisyi p. Tracz.

P. **Tracz.** Wysokyj Sojme!

Jesły czytajemo sprawozdanie Wydiłu krajewoho o melioracyjach, kotre obnymaje takoż regulacyju rik t. z. nekanałowych, musyt koždoho udaryty stereotypowo powtarjajucza sia zamitka, szczo w spraw regulacyji toj abo druhoj riczki na pyśmo Wydiłu krajewoho Prawytelstwo ne dało, mymo urgensiw żadnoho otwita.

Zahałom po pereczytaniu powyższoho sprawozdania nabyraje sia pereświdczenia, szczo to Prawytelstwo jakoś odporno odnosyt sia do żadań naszoho kraju w tim napriami. Jesły daśt koły szczoś to tak, jakby odczepnoho.

Tak takoż buło w mynuwszim roci, koły rozchodyło sia o załahodżenie naślidkiw neszczaśt elementarnych. Na regulacyji rik ne dało Prawytelstwo toj kwoty jakoj kraj sia domahaw. Ne stanu o tym teper howoryty, bo to wże kwestyja neaktualna, odak w koždim słuczaju można zamityty, szczo inakse sia dije, jesły rozchodyt sia o zachidni prowincyji.

Klasycznym prymirom toho postupowania Prawytelstwa je regulacyja wła-

sne rik Prutu, Czeremosza i ich dopływiw.

Na regulacyju Prutu wid hranyci bukowińskoj do Kołomyji preznaczeno w derżawnim preliminari tolko 140.000 kor., a na regulacyju Prutu powyssze Kołomyji i na regulacyju Czeremosza preliminowało Prawytelstwo 28 000 kor. Oczewydno znacznu czast sum preznaczenych na regulacyju pożyraje administrucyja tak, szczo rogulacyja posuwaje sia tilko po kilka sot metriw riczno na pered.

I to, szczo odnoho roku sia zbuduje, to zwyczajno na druhyj rik zabyraje woda.

Powity czerez kotri perepływajut Prut, Czeremosz, Rybnycia, Pistynka i czysłenni hirski potoki, nawiszczajut systematyczno szczo roku elementarni neszczastia w wydi wyływiw tych rik. Ti wyływy uyszczat sowerszenno pryberežni hrunta nasełenia.

Wystupywszaja z rusła tych rik woda załewaje pryberežni pola i zabyraje z soboju chudobu i wsi płody, nachodjaczi sia nad berehamy tych rik.

Szczo bilsze. Woda urywaje berehy i zabyraje z soboju znaczni prostori hruntiw.

Słuczaje sia czasto, szczo woda zabyraje poodynokim hospodaram po kilka morhiw hruntu.

Dije sia toje wże wid dowhych lit i wse tut howoryt sia o regulacyji tych rik, kotri w sprawozdaniu pered namy łeżuszczym sut wyczysłeni. Ałe toje kin czyt sia na howoreniu i robłeniu planiw a woda, jak nyszczyła, tak nyszczyt dalsze z roku na rik dobro nasełenia. I jesły daże sprawa wijde w stadyju jakohoś realnoho wykonania, jak pry regulacyji Prutu, to ricz wede sia tak, szczo to tilko może wizwaty uśmich na łycy wsiakoho myślaczoho czołowika. Wyhladaje to po prostu na kpyny. Imenno obczysłyły my, szczo jesły regulacyja Prutu bude westy sia tak skoro dalsze, jak do teper, to jeji ukińczenia można dożydatyś wże w korotci, bo za 125 lit.

Jesły tak maje sia szczo robyty, to lipsze skażim sobi, szczo regulacyji ne bude, a tody po krajnij myri ne budemo ni inszych ni seba wwodyty w błud. Nasełenie czekaje na spownenie swojich ożydań, a tut formalno robyt sia jakijś śmich z toj poważnoj riczy.

Jak ja wże wyzsze wyskazaw, Prawytelstwo, jesły chodyt o regulacyju rik w inszych prowincyjach zachidnych to inakse sobi postupaje — ono tohdy ne je takie skupe. Tohdy w sej czas nachodiat sia miljony i sprawa ide skoro napered.

Czy w Hałyczyni nad rikamy, kotri sut wyczysłeni w sprawozdaniu nam peredłożenym, ne meszkajut taki sami ludy, jak na zachodi, czyż ich dobro i chaty, kotri woda rik riczno zabyraje, ne sut im tak sawo dorohi i myłi, jak tamtym? Raz musymo zirwaty z toju systemoju czekania na myłist Prawytelstwa, nam treba stojko riszytelno, trebowaty wid Prawytelstwa otwitnych wydejuszczych sia sum na regulacyju naszych rik. a w osobennosty wyczesłenych w sprawozdaniu, kotre majemo tut predłożene.

Prawytelstwo ne tilko ne żuryt sia o regulacyju nazwanych rik, naprotyw ono robyt wse, szczob tuju nekorystnu sytuacyju dla nas jeszcze pohirszyty. Imenno ono udiłyło koncesyji na wedenie dykoho spławu derew na Czeremoszy i Pistynci.

W naślidstwi toho spławu masy derewa, jaki koncesyjonowały bezprawno i i protyw postanowłeniam koncesyj puskajut z wodoju, rozbywajut neubezpeczeni berehy rik Czeremosza i Pistynki, a nachłynuwszaja woda zabyraje z soboju ciłi prostory nadberežnych hruntiw, nyszczyt dorohy, rozbywaje mosty i t. d. Odszkodowanie, kotre koncesyjonari płatiat, je tak małe, szczo ono w czasty nawit ne może wynahrodyty zdiłanych szkid.

W mynuwszij sesyji Sojma otwityw tut prawytelstwennyj komisar na moju interpelacyju w sprawi dykoho spławu derewa na Czeremoszy.

Ne choczu wchodyty w detajli toho otwita, odnakoż muszu zaznaczyty, szczo otwit toj mene ne wdowoływ.

Peredowsim ne buło widpowidy na zakus, czy i koły prawytelstwo dumaje wże raz widobraty koncesji — tym bilsze, szczo pry politycznych komisyach stwerdzeno, szczo koncesyonarjuszy ne doderżajut esencionalnych usłowiw koncesji.

I z toho otże zhladu na spławy, predstawlajet sia rehulacja tych rik konecznoju, bo może to skłonyt prawytelstwo do zamknenia dykoho spławu, na rici Czeremoszy i Pistynci i usune to

prawdywe neszczastie kosiwskoho powita. W uznaniu ważnosty sprawy regulacji prywedenych wyższe rik, połuczyły sia posły wsich kurji, bez ohladu na narodnosty i partji z powitiw: kossiwskoho, kołomyjskoho, śniatyńshoho i nadwirniańskoho w ankietu, kotra maje stremity do skoroho i uspisznoho połachodzenia sej sprawy.

Sprawozdanie, kotre pered namy łeżyt, jest emanacju usiłyj sej ankiety posliw z interesowanych powitiw — a meni prychodyt zwernuty sia do wsich reprezentantiw klubiw, zasidajuczych w Radi derżawnoj, szczoby poperły zmahania delegata ankiety, kotrym jest p. **Mojsa**. W kińcy muszu zauważyty, szczo regulacja tych rik, bez regulacji dopływiw ne dowełaby do żadnoho uśpichu. Z toho ohladu Wydił powitowyj w Kossowi widnisł sia do Wydiłu krajewoho, szczoby postarał sia u prawytelstwa, aby skoro prystupłeno do zabudowania hirskych potokiw wpływajuczych do Czeremosza. Wydił kraj. widnis sia do Namistnyctwa a Namistnyctwo pyśmom z d. 6/12 1909, Cz. VIII. a 1442/1 zawidomyło Wydił kraj. a sej nastupno Wydiły powitowy, szczo c. k. Ministerstwo rilnyctwa upoważnyło reskryptom z dnia 24. padołysta 1909 Cz. 42564 c. k. oddił liśno-technicznyj zabudowania hirskych potokiw Sekcji w Sambori do pidniatia potribnych dochodżeń szczo do zabudowania hirskych potokiw wpadajuczych do Czeremosza i wizwała tu sekcyju, szczoby z sprawozdaniem predłożyła generalnyj kosztorys.

Znowu zwertajuś do prawytelstwa z proszeniem, szczoby pyśmo to ne ostałoś pyśmom, i szczoby regulacja tych potokiw postupowała w jak najskorszim tempi i uwilnyła meszkańciw nad tymy potokamy wid neszczaśt, jakiji ich rik riczno nawiszczajut.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.**

Wysoka Izbo!

Rola moja jako sprawozdawcy, jest ułatwioną przez to, że całe obecne predłożenie komisyi nie znalazło przeciwników, ale owszem znalazło u wszystkich mowców poparcie. Nie pozostaje mi zatem nic innego, jak tylko zwrócić uwagę na skargi, które są wyrazem tego nieszczęścia, jakie trapi ludność zarówno polską, jak ruską w kraju naszym.

Regulacya rzek jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla powiatów, przez które przepływają rzeki w mowie będące. Tym okolicom właśnie w r. 1901 stała się krzywda, gdyż rzeka Prut i jej dopływy nie zostałe objęte ustawą właśnie z tego roku stała się im krzywda widoczna, bo przecież te rzeki nie ustępują pod względem ogromu wyrządzanych szkód rzekom, ustawą objętym.

Rzeki te, a mianowicie Czeremosz są spławnemi. Na czeremoszu przewozi się rocznie około 100.000 cetn. metr. drzewa. Rzeki te jako spławne powinny były na podstawie najw. postanowienia z r. 1830 być regulowane wyłącznie na koszt rządu. A dalej podkreślam że spław drzewa który tyle przyczynia się do spustoszenia, odbywa się z wielkiem lekceważeniem przepisów i zasad policyi wodnej.

Wreszcie podnoszę co do Czeremosza, że jest to rzeka graniczna, między Galicyą a Bukowiną — a niepewność tej granicy powoduje ciągłe procesy, koszta i nieprzyjemności dla ludności nadbrzeżnej.

Wszyscy panowie mowcy oświadczyli się za przyjęciem rezolucyj komisyi. P. pos. Sandulak dał barwny lecz prawdziwy obraz spustoszeń jakie te rzeki wyrządzają. P. p. Winniczuk mówił o Bystrzycy — ale jakkolwiek skargi jego mogą być uzasadnione, — to jednak uważam, że jest to przedmiot zupełnie odrębny. W naszych rezolucyach żądamy trzech rzeczy:

1) powiększenia kwoty mającej się wyznaczyć przez Rząd na regulucyę rzek w mowie będących, tak aby w jak najkrótszym czasie regulacya mogła być wykonana;

2) aby Biuro regulacyi Czeremosza w Kutach było wyposażone w większą liczbę sił technicznych — wreszcie

3) ażeby równocześnie było przeprowadzone zabudowanie potoków górskich, będących w związku z regulacyą tych rzek.

Tylko w tedy bowiem można być pewnym, że regulacya odniesie skutek, jeżeli potoki górski niosące ze sobą żwir i kamienie nie będą psuły zabudowań regulacyjnych w dolinie.

Liczymy na to, że te skargi, które

tu były szczegółowo podnoszone, znajdą posłuch u Wysokiego Rządu i że głosy nasze nie będą głosem wołającego na puszczy, lecz znajdą uwzględnienie na jakie zasługują.

Proszę tedy o przyjęcie wszystkich 3 rezolucyi.

Co się tyczy żądania p. Myroniuka muszę stwierdzić, że wniosek ten został przy innej sposobności załatwiony. Jakkolwiek nie został merytorycznie referentowi komisyi przydzielony, to chociaż nie mam upoważnienia komisyi, zgadzam się na tę poprawkę, aby we wniosku trzecim po słowach „Rybnicy i Pistynki“ dodać jeszcze słowa "Łuczki i Sopówki“, a to dlatego, że i te rzeki mają charakter górski i także w razie niezabudowania ich i niezregulowania, utrudniałyby regulacyę głównych rzek w dolinach.

Przyjmuję zatem poprawkę p. Myroniuka-Zajaczuka.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej, proszę o odczytanie pierwszego wniosku komisyi:

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.**

(*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd:

1) aby w preliminarzu na r. 1910 z nadzwyczajnej dotacyi wyznaczył na regulacyę Prutu co najmniej 400.000 K na regulacyę Czeremosza co najmniej 200.000 koron i tak samo w następnych latach.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.**

(*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd:

2) aby wyposażył biuro regulacyi Czeremosza w Kutach co najmniej w cztery siły techniczne.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.**

(*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd:

3) aby projekta ustaw dotyczących regulacyi Prutu i Czeremosza obejmowały także regulacyę Rybnicy i Pistunki, niemniej zabuduwanie potoków górskich, będących w związku z regulacyą rzeczonych rzek.

Marszałek. Do tej rezolucyi postawił p. Myroniuk-Zajaczuk dodatek, aby po słowach „Rybnicy i Pistynki“ dodać słowa „Łuczki i Sopówki“. P. Sprawozdawca tę poprawkę przyjął.

Rozprawa nad tą rezolucyą wraz z poprawką p Myroniuka - Zajaczuka otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek wraz z poprawką pana Myroniuka-Zajuczuka przyjętą przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z powodu spóźnionej pory, odraczam posiedzenie do godziny 8 wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2 po południu)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 5. lutego 1910.

(Po przerwie o godzinie 8 minut 30 wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym jest

Sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38. (**Aleg. 669**).

Komisarzem rządowym dla tej sprawy jest p. wiceprezydent c. k. Namiestnictwa Dr. Juliusz Kleeberg.

Głos ma sprawozdawca p. Kozłowski.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**.

Przedewszystkiem pozwolę sobie przedstawić omyłkę druku a mianowicie: w §. 74 a we wierszu drugim z dołu ustępu 1-go zamiast słowa: „przedsiębiorca“ ma być słowo: „przedsiębiorstwo“; następnie po §. 47 a dodać Art. II. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam moim Ministrom rolnictwa, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, handlu i robót publicznych.

Wysoki Sejmie!

Sprawa zmiany §. 47. ciągnie się od poruszenia jej przez hr. Męcińskiego i p. Stapińskiego w roku 1901 przeszło lat dziewięć.

W roku 1904. na podstawie referatu JE. p. Bobrzyńskiego przedstawiła komisya projekt zmiany.

Rząd na tę zmianę wówczas nie chciał się zgodzić. Później Wydział krajowy w r. 1905 wypracował nowelę, na którą również Rząd nie chciał się zgodzić i w r. 1908 przedłożył własny projekt, na który znów komisya absolutnie zgodzić się nie mogła.

Potem trwały pertraktacye dość długo i w roku 1909 Rząd przedłożył nowy projekt, który również był nie do przyjęcia.

Komisya przeprowadziła w tym projekcie cały szereg zasadniczych zmian i tak posłowie ruscy jak i polscy, którzy wzięli udział w obradach komisyi, zobowiązali się wspólnie tego projektu komisyjnego bronić we Wiedniu.

Wnieśli też wspólnie interpelacyę i zawezwani na konferencyę przez JE. p. Dulębę tak posłowie polscy, jak i ruscy zdołali wyjednać znowu dalsze pożądane zmiany, które szły dalej od wniosków komisyi w r. 1909 uchwalonych.

Jakkolwiek uchwały komisyi nie wyczerpują wszystkiego czegoby życzyć sobie należało, są one kompromisem zawartym z Rządem centralnym a naruszenie tego kompromisu mogłoby całą ustawę narazić na szwank, komisya wnioski te według brzmienia umówionego z rządem centralnym przedłożyła bez zmian.

Przedewszystkiem bowiem należało to zabezpieczyć, co po tak długiem oczekiwaniu nareszcie udało się uzyskać.

Na dalej idące zmiany może nietylko w tym paragrafie ale w całym szeregu innych przyjdzie czas albo na rok przyszły, bo jest wniosek hr. Skarbka dążący do zmiany całej ustawy wodnej i zdaje się, że na przyszły rok całą ustawę jako taką będziemy rozpatrywać i będziemy mieli sposobność może inne paragrafy zmienić a także i temu paragrafowi się bliżej przypatrzeć.

Sądzę jednak, że wobec polepszenia w porównaniu tak z tem niejasnem brzmieniem, które obowiązuje obecnie jak i z tem, co pierwotnie proponował rząd i mylnej dotychczasowej interpretacyi tego paragrafu obecnie stanowczo należy się ograniczyć na przyjęcie wniosków komisyi, o co Wys. Izbę proszę.

Wnioski te brzmią (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Uchwałą rzeczoną załatwiła Komisya petycye L 979/1.479 gminy Dolnej Wsi, 1.980/1.478 Osieczany, 2.526/1.894 Uścia Zielonego i Łuki, 714/456 Wielickiego Zarządu powiatowego Kółek rolniczych, 1.337/968 oraz Franciszka Dudy z Targoszyny.

Ustawa

z dnia . . . . uzupełniająca postanowienia §. 47. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz. u. kr. Nr. 38.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 47. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875, Dz. u. kr. Nr. 38. zostają uchylone w dotychczasowem brzmieniu i mają opiewać, jak następuje:

§ 47.

Grunt uzyskany wskutek budowli regulacyjnych w obrębie regulacyjnym (w łożyskach wód) przypada tym, którzy ponoszą koszta przedsiębiorstwa.

Granicę między łożyskiem wody a gruntami przyległymi ustalić ma władza polityczna z przyzwaniem stron interesowanych przed rozpoczęciem robót regulacyjnych w postępowaniu mającem się przeprowadzić według postanowień 6. rozdziału ustawy wodnej. Jeżeli zachodzą wątpliwości co do położenia granicy, należy uważać za granicę linię brzegu przy normalnym, t. j. najdłużej w ciągu roku trwającym stanie wody.

To oznaczenie i ustalenie granicy łożyska wody nie przesądza dochodzeniu prawa opartego na tytule prawno-prywatnym do łożyska wody lub gruntów, uzyskanych przez budowle regulacyjne w zwykłej drodze prawa.

§. 47 a.

Skoro cel regulacyi został osiągnięty — najpóźniej jednak po upływie 12 lat począwszy od ukończenia robót regulacyjnych na wodach w nizinach, a po 8 latach na wodach górskich — musi być grunt uzyskany wskutek budowli regulacyjnych odstąpiony właścicielom przyległych gruntów na ich żądanie za zwrotem wartości, jeżeli go przedsiębiorstwo nie potrzebuje celem lepszego ubezpieczenia lub umocnienia brzegu.

Przy oznaczeniu wartości należy się starać przedewszystkiem po myśli §. 84. ustawy wodnej o dobrowolne porozumienie ze stronami interesowanemi. Jeżeli to porozumienie do skutku nie przyjdzie, ma być wartość gruntu zbadaną i postanowioną przez władzę polityczną, a jeżeli się tem interesowani nie zadowolnią, ma być oznaczoną przez sądowe orzeczenie według zasad postępowania o wywłaszczeniu, do którego obie strony powołać należy.

Właściciele gruntów przyległych, którzy w ciągu 8 lat przed rozpoczęciem robót regulacyjnych albo w czasie ich trwania wskutek działania wody utracili możność fizycznego rozporządzania swymi gruntami mogącymi nieść dochód, mogą żądać, aby im w terminie unormowanym w ustępie 1. odstąpiony był grunt uzyskany znowu w danym obrębie zerwanych gruntów za zwrotem odszkodowania w wymiarze połowy ustalonej wartości.

Jeżeli jednak po wydaniu orzeczenia wodno-prawnego co do regulacyi grunta, które ani nie leżą wewnątrz łożyska, ustalonego według §. 47,, ani też wewnątrz łożyska projektowanego lub przez regulacyę wytworzonego, przez wodę będą zerwane i jeżeli władza polityczna ze względu na przedsiębiorstwo regulacyi nie udzieliła właścicielowi pozwolenia na umocnienie swego brzegu własnym kosztem przeciw zerwaniu, wtedy ma przedsiębiorstwo po ukończeniu robót regulacyjnych oddać poszkodowanemu bezpłatnie ten ewentualnie znowu uzyskany grunt, a o ile tego gruntu napowrót nie uzyskano, uiścić wynagrodzenie szkody, odpowiadające wymiarowi brakującego gruntu.

Jeżeli względy publiczne tego wymagają, może władza polityczna przepisać nabywcom gruntów uzyskanych przez regulacyę sposób ich użytkowania.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, handlu i robót publicznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Majemo pered soboju sprawozdanie komisji wodnoj w sprawi zminy §. 47. krajewoho zakona wodnoho z 14. 3. 1875. W. z. kr. cz. 38 Na perszyj pohlad mohłoby sia wydawaty, szczo w tij sprawi rozchodyt sia pro jakuś neznacznu zminu odnoho §. zakona wodnoho, szczo otże sprawa otsia ne je wełykoi wahy, w dijstnosty odnak sprawa sia maje donesłe znaczinje dla interesiw kraju naszoho i ona buła toju sprawoju bolu-

czoju czerez dowszyj czas w akcji regulacji naszoho bidnoho kraju.

Sperszu po wydaniu krajewoho zakona w r. 1875. sprawa sia ne buła aktualna tak jak w zahali akcja regulacyjna ne tak skoro uwijszła w żytie, ta aż piźnijsze koły do neji prystupłeno, pokażałaś odna z najbilsze słabych storin krajewoho zakona wodnoho u wydi toho krytycznoho §. 47. Toj paragraf 47. zakona wodnoho prynis postanowu widminnu wzhladno rozszyrenu postanowu, jak w tim naprjami majemo w postanowach zahalnoho cywilnoho zakona, postanowu toho zmistu, szczo hrunt uzyskanyj naślidkom budiwel regulacyjnych w okruzi regulacyjnim, prypadaje tym osobam, kotri ponosiat koszty pidpryjemstwa regulacyjnoho, odnak musiat buty widstupłeni włastytelam sumeżnych gruntiw na ich żadanie za zworotom wartosty w tym razi, jak toho hruntu pidpryjemstwo ne potrebuje do lipszoho zabezpeczenia i ukripłenia berehiw.

W postanowi otsij brakuwało peredowsim błysszoho oznaczenia poniatia włastywoho rusła t. j. koryta riky, brakuwało błysszoho oznaczenia, jaki hrunty i kotri hrunty majut buty widstupłeni na żadanie sumeżnych włastyteliw hruntiw i ne buło błysszoho oznaczenia szczo do zworotu wartosty toho hruntu.

Naślidom toho wytworyłaś praktyka toho roda, szczo pidpryjemstwo regulacyjne — jakiem u nas je w pereważnij czasty prawytelstwo — korystało i z tych welykych szkid naszych rik i pry pidniatiu akcji regulacyjnij zabyrało jak najbilszi prostory tych hruntiw pryberežnych, jaki wid czasu do czasu naślidom wyływu wody buły nyszczeni.

I nyni małyśte Panowe nahodu czuty wyskaz silskoho posła Sandulaka na siu sprawu.

Czołowik sej, kotryj żywe w tych storonach, de jak raz czerez wyliwy rik miscewe nasełenie je narażene na straty nezwyczajno welyki, czołowik kotryj żywe pomiż naseleniem, dla kotroho sprawa dobroi i skoroi regulacyi je kwestju butia abo nebutia, skazaw tut wyraźno, szczo lipsze naj ne bude nijakij regulacji jak maje buty taka, szczo zabyrajeś hrunta na własnist pidpryjemstwa regulacyjnoho, bo koły ne bude regulacji to bodaj toj hrunt uszkodżenyj zistane tym szczo stratyły, a koły je regulacja, to stratyt sia wełyku syłu hruntiw na własnist regulacyjnoho pidpryjemstwa a i sama regulacya ne wdowolaje potreb nasełenia, koły tak pynewo wede sia jak do teper.

I dijsno treba pryznaty, szczo ta hadka tut szczyro, prostymy słowamy wyskazana, je zowsim trafna, win jak raz predstawyw toj bil, toj żal nasełenia w tych sprawach z prywodu newłastywoho traktowania postanowy §. 47. zakona wodnoho.

Selane czerez se narażeni je na utratu hruntiw zabyranych im wodoju a krim toho na wsilakoho roda szykany, koły na zabranych hruntach pasut chudobu, abo starajut sia swij akt posidania dalsze uderżaty, narażeni sut na wsilaki kary a nawit na karni procesy.

A preciń wże dosyt jest utraty dla interesowanych hospodariw, koły ony rik wid roku naślidom wyływu rik i łupania berehiw i tak tratiat hrunta, dosyt jest utraty, szczoby jeszcze czerez akcju regulacyjnu buły narażeni na utratu hospodarstw, jaki wedut'.

Ne hodyt' sia zbilszyty im to ich horje czerez samowilne traktowanie sprawy tych hruntiw, jaki buwajut' czy to w czasty czy w ciłosty, czy trewało czy tilky czasowo wziati pid regulacyju.

Z toji pryczyny majże wid 10 lit pidnosiat' sia hołosy w tij Wysokij Pałati za zminoju §. 48 zakona wodnoho, bo jak zhaduje pro se sprawozdanie komisyi wodnoji wże w łypny 1901, buw postawłenyj wnesok w tim naprjami.

I koły pryhlanemo sia tym wneskam, to na perszim miscy wyjawlaje sia tut zmahanie do dokładnoho oznaczinia poniatia koryta riky tak jak w sij sprawi dokładne oznaczinie rusła ricznoho, musyt' sia uważaty wychidnoju toczkoju pry oznaczinniu tych prostoriw, jaki prypadajut' predpryjemstwu i pry obmeżaniu tych prostoriw, kotri majut' powernuty do własnosty poperednych jich hospodariw.

W sprawozdaniu komisyji, jake buło predłożene Wysokij Pałati 2. padołysta 1904, buło wże perszyj raz oznaczene to poniatie koryta ricznoho takym sposobom, szczo koryto riky, to prostir, pokrytyj pływuczoju wodoju pry normalnim serednim stani.

Widtak w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho z 18 serpnia 1905, dochodymo do dalszoho rozwynenia toho poniatia koryta riky jako poniatia, kotre stanowyt' toczku wychidnu w połahodżeniu toji sprawy.

I w tim sprawozdaniu czytajemo, szczo za hranyciu miż łożyskom wody a hruntamy nadbereżnymy, uważaty należyt' linju berehu pry serednim normalnim, najdowsze w czasi roku trewajuczim stani wody.

Ałe wże tohdy sprawa sia ne zistała uładżena i w r 1908 znow majemo sprawozdanie Wydiłu krajewoho z 9. weresnia 1908, hde skązano, szczo hranyciu meży łożyskom wody a hruntamy sumeżnymy maje ustałyty włast' polityczna pry uczasty storin interesowanych postupowaniem, jake maje buty perewedene piśla postanowy 6 rozdiłu zakona wodnoho.

I do toho sprawozdania Wydiłu krakrajewoho uwijszow wnesok naszoho towaryszy dra Ewhenija Ołesnyckoho, jakyj razom iz towaryszamy posłamy polskymy kotrim sia sprawa na serciu łeżała, prowadyw siu akcyju wpered, szczoby dijty do uładżenia jeji w interesi naszoho kraju i z korystieju dla naszoho selaństwa, kotre w sij sprawi dobaczuwało ważnu pereponu wedenia ciłoji akcyji regulacyjnoji.

Wo wnesku p. Ołeśnyckoho baczymo wże sprecyzowane to poniatje naturalnoho łożyska, toho pryrodnoho rusła ricznoho i skazano: za naturalne łożysko seb to koryto riky neuregulowanoji należyt uważaty prostir zaniatyj pływuczoju wodoju pry normalnim stani serednym, jakyj w sered roku najczastijsze sia powtarjaje.

Widtak dalsze postawyw p. Ołeśnyckyj zasadu, szczo hranyciu naturalnoho koryta riky jak takoż hranyciu miż korytom dla wody serednoji a hruntamy nadbereżnymy maje ustałyty włast połytyczna pered rozpoczatjem regulacji pry uczasty storin interesowanych. Mymo to, szczo w ciłym rjadi wneskiw jak takoż w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho i sprawozdaniu komisji wodnoji wykazuwano na konecznu potrebu zminy toho §. 48. i to peredowsim w tym naprjami, szczoby wyjty iz pryncypjalnoho stanowyska pro poniatie łożyska wzhladno koryta riky, mymo to c. k. prawytelstwo czerez dowhij czas stawlało perepony w otsij sprawi i ne chotiło dopustyty do sprawedływoho uładżenia seji sprawy w interesi naszoho kraju.

Mynuwszoho roku dijszło nawit do toho, szczo pidneseno iz storony urjadowoji zakyd protyw posła Ołeśnyckoho, ne mowby win pidburyw nasz narid szczoby domahaw sia zminy zakona wodnoho, chot nasz narid potreby zminy ne widczuwaje, nemowby ciła akcja za zminoju §. 48. buła sztuczno wykłykana naślidom agitacji p Ołeśnyckoho. Strityw czołowika poważnoho, kotryj sprawu traktuwaw w interesi dobra suspilnoho neoprawdanyj tiażkyj zakyd, w naślidok czoho nasz towarysz p. Ołeśnyckyj nawit buw zmuszenyj mynuwszoho roku złożyty mandat do komisji wodnoji Pidczerkuju toj moment tak jak win z nynisznym dnem ma but perejty do historji zmahań polipszenia naszoho zakona suprotyw tych protywnych zachodiw jaki striczat sia w tim naprjami zi storony prawytelstwa. I ostatoczno treba pryznaty, szczo spilnymy zachodamy szczyrych posłiw ruskych i polskych, zachodamy wedenymy w Widny u centralnoho prawytelstwa udało sia dijty do toji zminy, jaku nyni majemo pered soboju. Należyt pro to zastanowyty sia nad tym, czy i o skilko ti wyboreni w ciłym rjadi lit zminy krytycznoho §. 47. widpowidajut ciły.

Koły sia zastanowymo, nad tim czy ti wyboreni ciłym szeregom lit zminy krytycznoho §. 47. zokona wodnoho widpowidajut ciły, czy może nas wdowołyty poki szczo, czy może ti zminy proponowani w nynisznyj sesji nas ne zadowołajut.

Paragraf 47. mistyt w sobi peredowsim stylizaciju nyni predłożenu komisjeju wodnoju postanowu ustupu 1. jaka widpowidaje 1 ustupowy dawnoho paragrafa 47. a z osibna, szczo hrunt prydbanyj w naślidok budiwel regulacyjnych w regulacyjnym obsiahu (w pustach wod) prypadaje tym, kotri ponosiat koszta pidpryjemstwa.

Otże to je postanowa zasadnycza, kotra riżnyt sia od postanowy zahalnoho nowoho zakona cywilnoho pro tak zwane połyszenie koryta wołczoho. Pozwolu sobi dla wyjasnenia toji postanowy i jeji znaczenia nawesty §. 409 i 410. nowoho zakona cywilnoho.

Paragraf 409. postanawlaje:

Wenn ein Gewässer sein Bett verlässt, so haben vor Allem die Grundbesitzen, welche durch den neuen Lauf des

Gewässers Schaden leiden, aus dem verlassenen Bette oder dessen Werte entschädigt zu werden.

Znaczyt, szczo połyszene koryto ricznе maje prypasty piśla toji zasadnyczoji normy w perszym rjadi na wid szkodowanie dla tych sumeżnych włastyteliw hruntiw, kotri czerez zminu koryta wodnoho straty ponesły W druhym riadi połyszene koryto maje prypasty sumeżnym włastytelam hruntiw poberežnych, jak se postanawleje §. 410. z cyw.

(*czyta*):

„Ausser dem Falle einer solchen Entschädigung gehört das verlassene Beet, so wie von einer entstandenen Jnsel verordnet wird, den angränzenden Uferbesitzern".

Jakżeż pohodyty tu postanowu zahalno obowiazajuczoju u nas z otsiu postanowu zakona krajewoho, szczo hrunt wzyskanyj w naślidok budiwel regulacyjnych prypadaje tym, kotri ponosiat koszty pidpryjemstwa. Se pojaśniaje w toj sposib, szczo zahalna knyha zakona cywilnoho dawnoji knyhy zakona predwydżuje połyszene koryto riky pryrodnym sposobom, ne sposobom sztucznym, dorohoju regulacji, łysz w tych razach, koły sama rika naturalnym swojim bihom to koryto połyszaje i na inszym miscy sobi koryto tworyt.

Tomu stoit zahalna knyha zakona cywilnoho na tym stanowysku prywatnoprawnym, szczo w naślidok szkody elementarnoji chtoś zistaw na szkodu narażanyj i koły je ekwiwalent możływyj, je możływe wyriwnanie toji szkody, to hrunt uzyskanyj z połyszenia koryta wodnoho, maje buty użytyj w perszij miri na widszkodowanie. Kołyb toj słuczaj ne zachodyw abo buło widszkodowanie dawane, maje prypasty na własnist pryberežnym włastytelam hruntiw. I ti postanowy zakona cywilnoho należat do tak zwanoho tytułu nabytia własnosty dorohoju pryrostu hruntiw i toj tytuł pryrostu w naślidok połyszenoho koryta wodnoho prychodyt w nabyti prawa dorohoju obniatia, faktycznoho posidania.

Koły otże zakon cywilnyj normuje postanowu pryrodno połyszenoho koryta ricznoho, to zakon krajewyj ne tangujuczyś zowsim postanowu zakona cywilnoho, normuje si słuczaji, koły ne pryrodnym bihom wody, ałe dorohoju sztucznoji regulacji dokonuje sia zmina koryta ricznoho. I tohdy stoit zakon na tym stanowysku, że chto choronyt własnist hruntiw pryberežnych wid szkody, wid straty, tomu należyt sia w perszyj miri widszkodowanie i z toho tytułu pryznaje własnist tych hruntiw uzyskanych dorohoju regulacji na ricz toho pidpryjemstwa, kotryj ponosyt koszta. Znaczyt zakon krajewyj majuczyj na oku sprawu zminy bihu riky do regulacyi dorohoju praci i wkładiw stoit na stanowysku publyczno prawnym, widszkoduwaty toho, chto diłaje w interesi publycznym szyrokoho nasełenia pryberežnoho, chto diłaje w tym interesi, szczoby to nasełenie ochoronyty wid strat, toj w perszym riadi maje pobraty widszkodowanie z hruntiw uzyskanych. Zwidky śliduje, szczo ta postanowa ustupu perszoho §. 47. widpowidaje nowoczesnym poniatiam prawnym i w tij formi jak tu je, daśt sia dalsze utrymaty.

Do ustupu §. 47. dotyczyt unormowanie ricznoho rusła i normuje ho w toj sposib, szczo hranyciu miż rusłom wody a hruntamy cumeżnymy maje ustałyty właśt' polityczna z dozwołom storin interesowanych pered rozpoczatjem robit regulacyjnych w postupowaniu, jake maje perewesty sia piśla postanow 6. rozdiłu zakona wodnoho. Jesły zachodiat sumniwy szczo do położenia hranyci, należyt uważaty za hranyciu liniu bereha pry normalnim to je najdowsze protiahom roku trewajuczim stani wody.

Otsia definicya wzhladno błysszе oznaczenie rusła wodnoho należyt uznaty za trafne, tak jak dijstno ne pryjmaje sia hranyci rusła wody w tim objemi, de woda stoit łysz wyimkowo w ridkych słuczajach elementarnoho wyłewu, ałe pryjmaje sia seredno trewajuczyj i najdowsze trewajuczyj stan wody w tiahu ciłoho roku. Takoż treba pryznaty korysty toi postanowy, szczo hranyciu miż rusłom a hruntamy sumeżnymy maje ustałyty właśt połytyczna ne piźnijsze ałe widrazu, i pered prystupłeniem i rozpoczatiem robit regulacyjnych.

W kińcy § 47 nowoji stylizacyi obnymaje nowi postanowy toho roda, szczo te „oznaczenie, abo ustałenie hranyci rusła wody ne peresudżuje dochodżenia prawa opertoho na tytuli prywatno prawnim", znaczyt, szczo te ustałenie iz storony własty politycznoji uważajeś usta-

łeniem prowizorycznym w tij ciły, szczoby można prystupyty do robit regulacyjnych, ałe chto maje tytuł prywatnoprawnyj do rusła wody abo do hruntu prydbanoho czerez budiwli regulacyjni, to może w dorozi zwyczajnoho procesu dochodyty swojeho prawa. Majemo tut pohodżenyj interes publyczno-prawnyj, interes ustałenia własnywoho rusła wody, interes jakyj łeżyt w tim, szczo na pidstawi ustałenia terenu rusła wodnoho można prystupyty do robit regulacyjnych z interesom prywatno prawnym tak, szczo ne tanguje sia prywatno-prawnych uprawneń własnyteliw hruntiw prybereżnych do dochodżenia swojeho prawa w dorozi zwyczajnoho procesu cywilnoho.

Suprotyw seho otże § 47 w jeho teperisznij stylizacyji wyjszow dowoły korystno. Mensze korystnym można nazwaty dodatok do § 47, § 47 a), jakyj zistaw utworenyj z dawnoho § 47, w kotrim buło skazane, szczo hrunt uzyskanyj w naślidok budiwli regulacyjnoji w okruzi regulacyjnym prypadaje tym, kotri ponosiat koszta pidpryjemstwa, ałe musyt buty widstupłenyj własnytelam sumeżnych hruntiw na jich żadanie za zworotom wartosty. § 47 mistyt wże postanowu, na jakych usłowjach sej hrunt złysznyj może buty widstupłenyj.

Perszyj ustup § 47 a piśla predłożenia komisyi wodnoji postanawlaje szczo koły cił regulacyji zistała wże osiahnena to najpiznijsze do lit 12 wid pokińczenia robit regulacyjnych na rikach nyzynnych a po 8 rokach wid pokińczenia robit regulacyjnych na wodach hirskych musyt buty hrunt uzyskanyj w naślidok budowel regulacyjnych widstupłenyj własnytelam sumeżnych hruntiw na jich żadanie za zworotom wartosty — znaczyt: toj hrunt wodnoho rusła, kotryj w naślidok korystnoho wedenia regulacyi staw sia złysznyj dla regulacyi maje buty widstupłenyj własnytelam hruntiw sumeżnych, ałe za zworotom wartosty. Majemo odnak klauzulu, zastereżenie toho roda, szczo widstupłenie musyt nastupyty na żadanie sumeżnych własnyteliw na jich własnist, koły pidpryjemstwo ne potribuje toho hruntu w ciły lipszoho obezpeczenia abo skrypłenia berehiw. Otsej kincewyj passus § 47a piśla predłożenia komisyi treba uważaty za mensze korystnyj. Tym sposobom stawlajeś kwestyju widstupłenia hruntiw, prydbanych czerez budiwlu regulacyjnu w nadto wełyku zawysymist wid uznania i arbitralnosty pidpryjemstwa regulacyjnoho.

Pidpryjemstwo regulacyjne w kożdym razi może skazaty: chocz w naślidok perewedenia regulacyi wody zmenszyłoś rusło i łyszyły sia prostory dawnoho rusła znaczni, odnacze ja ne możu seho widstupyty pryberežnym własnytelam za zworotom wartosty, bo ja potribuju seho prostoru w ciły lipszoho obezpeczenia abo skrypłenia bereha.

Take zastereżenie ne jest wskazane tim bilsze, szczo perszi słowa § 47 a. zhadujut szczo tohdy aż maje buty za widpłatoju dotycznyj złysznyj hrunt widstupłenyj sumeżnym własnytelam, koły cił regulacyji wże je osiahnena najpiznijsze po upływi lit 12 zhladno 8 wid pokińczenia robit regulacyjnych, — otże wże buw czas stwerdyty czy i skilko z toho hruntu potribuje pidpryjemstwo w ciły lipszoho obezpeczenia abo skrypłenia berehiw.

Bo kołyb buło skazane, szczo zaraz po ukińczeniu robit regulacyjnych maje złysznyj hrunt dawnoho rusła wody widstupyty sumeżnym własnytelam, to rozumije sia, szczo zaraz po ukińczeniu regulacyi ne można znaty, jak ta regulacyja bude funkcyjunowaty, czy ne pokaże sia piznijsze potreba roboty regulacyjni rozszyryty, lipsze obezpeczyty abo skrypyty berehy wody. Ałe koły wże je oznaczenyj reczynec 8, zhladno 12 litnyj, to w tim czasi precin można wże stwerdyty kilko treba na obezpeczenie berehiw a kilko możu widstupyty. Se zastereżenie po dumci mojij bułoby złyszne i należałoby jako propustyty, abo bodaj zastupyty słowamy: koły na hrunti tym ne je czerez urjadżenie pidpryjemstwa budowli regulacyjni, kotrych trewałe uderżanie dla obezpeczenia abo skrypłenia berehiw je koneczne, znaczyt szczo koły czerez 8 zhladno 12 lit tych pomicryczych budiwel ne wykonano. tohdy powynno bezzhladno prysłuhuwaty prawo sumeżnym własnytelam hruntiw domahaty sia widstupłenia tych złysznych czastyj z rusła wody. Pry specyjalnij debati budu maw nahodu dotycznu poprawku postawyty na uzupownienie toho ustupu: na koły toho hruntu pidpryjemstwo ne potrebuje w ciły lipszoho obezpeczenia zhladno skrypłenia berehiw“.

W druhym ustupi toho § 47 a traktuje sia sprawa dotyczacza oznaczenia wysoty widpłaty. Po mysły § 74 a wartist w braku dobrowilnoho porozumlinia storon maje buty oznaczena czerez włast politycznu a koły se storon ne

wdowołyt, to maje buty wartist oznaczena dorohoju sudowoho oznaczenia piśla zasad postupowania o wywłasneniu.

Sej passus ne jest koncze jasnyj. Szczo włastywo zakonodaweć rozumije tym oznaczeniem: piśla zasad postupowania o wywłasneniu?

Samo postupowanie o wywłasneniu obnymaje 2 riczy: postupowanie sudowe i postupowanie nesudowe, neprocesowe.

Ałe szczo inszoho je wysota widszkodowania, jakie maje buty dane czy piśla zasad postupowania o wywłasneniu, se je najwyssza wartist z lucrum cessans, czy wartist' zwyczajna czy wartist wkładiw.

Tut proszu paniw je sumniw.

I bułoby wskazane w rozporjadżeniu wykonujuczim zwernuty uwahu na se tak, szczoby ne buło nadużyt' z toji pryczyny.

Bo mohut zajty taki słuczaji jak pry ocini pry wywłaszczeniu pid żełiznyciu, de kożdyj sażeń hruntu ide na sotky.

Jesłyby otże tak sia zaczało cinyty, to ottak unemożływyłoby sia tym ludiam, kotri takoż mały swoji grunta i potratyły ich czerez se, szczo rika zabrała, wykupłenie chotiaj w czasty tych gruntiw i widobrałoby sia im prost możnist egzystencyji.

Zwertaju uwahu na toj ustup, bo win duże łehko może buty nezrozumłenyj abo złe zrozumłenyj i w toj sposib sia błahorodna tendencyja zakona, strimlucza do toho, szczoby ludiam nesty pomicz, bude zatraczena czerez nejasnu stylizacyju al. 2. §. 47. a.

Druha ricz, jaku traktuje al. 3. §. 47. a. dotyczyt tych włastyteliw gruntiw, kotri w czasi 8 lit pered rozpoczatiem robit regulacyjnych abo w czasi, jak roboty regulacyjni roblat sia naślidom dilenia wody ne utrymały własnosty swojich gruntiw łysz możnist posidania.

Otże tut ne rozchodyt sia o włastywe rusło, o włastywe koryto, łysz o tak zw. „avulsio" samostijne, nezłuczene z ynszymy gruntamy, avulsio, kotre je widorwane wid ciłosty hospodarskoji poperednoho włastytela tak, szczo win ne maje możnosty fizycznoji dysponuwaty tym gruntom.

Tut otże żadanie zapłaty chotiajby połowyny ustałenoji wartosty ne tak koneczno je oprawdane.

Oprawdane bułoby tym, szczo ty stratyw możływist posidania, fizycznu dyspozycyju, ja tobi powertaju toj grunt, chotiaj win je twojeju własnosteju, win jeszcze ne stratyw charakteru twoho gruntu — ałe zapłaty meni za to.

Postanowa ta chotiaj logiczno je wywedena suprotiw postanowy ustupu 1, odnak należałoby sia domahaty pry definitywnij zmini zakona wodnoho, szczoby w takych słuczajach, de włastyteli utratyły możnist' fizycznoho dysponowania swojymy gruntamy, sia połowyna widszkodowania widpała, bo tut włastytel, kotryj swoho gruntu w tim słuczaju ne stratyw, ni prawa do neho sia ne zrik, za se prawo własnosty ne potrebuje płatyty.

Otże storona jurydyczna seho widszkodowania ne dast sia oprawdaty.

W kincy majemo ustup poślidnyj zhladno peredpoślidnyj §. 47a., jakyj je nezwyczajno znamennyj.

Znamennyj je tym, szczo wwodyt ricz nowu mało znaun w zahali w zakonodastwi u nas. Imenno rozchodyt sia tam o słuczaj, koły po wydaniu oreczenia wodno-prawnoho szczo do regulacyi grunta buduť czerez wodu zirwani, koły otże wże w czasi wedenia toji regulacyji grunta taki ne należat do rusła wody ni ne zistały widorwani, zistanut czerez wodu znyszczeni.

Takyj grunt maje buty zwernenyj włastytełewy jeho a nawit maje buty dane widszkodowanie, kołyby toho gruntu nazad ne widzyskano i win zistaw zowsim znyszczenyj.

Toj ustup uważaju najbilsze krytycznym z pryczyny nejasnoji i chaotycznoji stylizacyji jeho a z osibna czerez dodanie toji klauzuli w seredyni, szczo toj zworot gruntu, se widdanie gruntu własnoho tomu poszkodowanomu włastytełewy zhladno se widszkodowanie nastupaje tody, koły włast' polityczna zo zhladu na pidpryjemstwo regulacyji ne udiłyła włastytełewy pryzwołenia na skripłenie swoho berehu własnym kosztom protiw toho zirwania.

Ja rozumiju take zastereżenie, ałe tody, koły ide o widszkodowanie a ni o zworot moho gruntu. Zworot moho gruntu ne może buty załeżnyj wid toho, czy ja staraw sia u właśty o udiłenie meni

pryzwołenie na skripłenie moich berehiw czy ni.

Ja poterpiw siu stratu, szczo grunta zistały meni zirwani, ałe zworot toho moho gruntu ne może buty załeżnyj, szczoby ja wykazaw, szczo ja ne wynen ałe chto ynszyj.

Tut „schuldmoment“ może buty riszuczyj łysz tody, koły ja domahaju sia wid pidpryjemstwa regulacyji widszkodowania, bo ja ne mih swoho gruntu zabezpeczyty z uwahy na se, szczo regulacyja sia wede, ałe szczoby ja maw prawo domahaty sia zworotu swoho gruntu, koły win je uratowanyj, łysz tody, koły wykażu, szczo ja ne prowynyw łysz pidpryjemstwo regulacyji, se z suteju prawa własnosty gruntu ne dast' sia pohodyty.

Dla toho uważaju siu ricz za duże poważnu i meni w tim naprjami nezwyczajno spodobaw sia wnesok, jakyj buw stawłenyj na komisyji czerez kniazia Kazimira Lubomirskoho, kotryj wyrazno każe, szczo domahaje sia poprawky do toji al. 4. §. 47a. w toj sposib, szczo „koły po ustałeniu hranyć rusła riky piśla § 47. grunty, kotri ne łeżat wnutr rusła tak ustałenoho budut zirwani wodoju, todi maje pidpryjemstwo po skinczeniu regulacyjnych robit widdaty poszkodowanomu bezpłatno tak ewentualno znow widzyskanyj grunt, a o skilko sioho gruntu nazad ne widzyskano, wynahorodyty szkody widpowidajuczi wartosty chybujuczoho gruntu“.

Prypuskaju i rozumiju, szczo w tim druhim razi może riszaty kwestyju widmowy licencyji na okripłenie berehiw, ałe w perszim słuczaju koły hrunt je uzyskanyj, ta kwestya ne powynna buty traktowana unuctim, bo szczo ynszyho je domahanie sia zworotu hruntu moho własnoho, chotiajby zyskanoho pry nahodi roboty regulacyjnoji, a szczo ynszoho domahaty sia widszkodowania za hrunta, koły ja niczym sia ne prowynyw, ałe ja hrunt utratyw.

Tutky treba buło zrobyty dystynkcyju, widriżnenie odnoho słuczaju wid druhoho, słuczaj widszkodowania za hrunta utraczene wid słuczaju zworotu hruntu własnoho w razi jeho uzyskania.

Na razi, jak skazaw wże duże poważanyj p. sprawozdaweć, ne możemo wdawatyś w hłubszu debatu nad seju sprawoju, bo koły zrobymo za bohati zminy to i toho małoho ne distanemo.

Lipsze, szczo wytorhowano na razi to małe, a treba widłożyty poważnijszi zminy na sej czas, koły budemo ciłyj zakon wodnyj zminiaty.

(P. **Kolischer**. Każdego roku możemy zmienić.)

Ja swoimy wywodamy i poprawkamy ne zmirjaju do niczoho ynszoho, jak tilky choczu ti hadky pidczerknuty, jaki sia nam nasuwajut, ałe pry nahodi zminy ciłoho zakona.

(P. **Kolischer**. Brawo.)

Na razi załeżyt nam na tim bohato, szczoby toj zminenyj paragraf buw dla dobra naszoho nasełenia pryberežnoho nad rikamy, jaki regulowaty sia budut, zi storony własnej administracyjnych wykonuwanyj, todi bułab pożadana ricz, szczoby ta hadka buła szczyra, jaku hadaw inicyator toj zminy — zakona, szczoby toj zakon buw wykonuwanyj w interesi naszoho nasełenia krajewoho.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Krzeczunowicz.

P. **Krzeczunowicz**. Wysoki Sejmie!

Już szanowny przedmowca zwrócił naszą uwagę, że rzecz została ułożona we Wiedniu, jako kompromisowa i że wskutek tego zmiany merytorycznej spodziewać się nie możemy. Wdzięczni być winniśmy szan. referentowi za to, co uzyskał, stosując się zatem do jego życzenia, stosując się do tego, co mi dzisiaj powiedział, że o zmianach na teraz mowy być nie może, nie będę żadnych zmian merytorycznych proponował, wspomnę tylko o postępowaniu formalnem i o pewnych dodatkach, któreby były wskazane tylko dla dobrego wykonania tego, co nam dzisiaj referent proponuje.

Wprawdzie i § 47 mnie nie zadawala, bo wolałbym, ażeby ten, który ma pretensyę do gruntu, ten, który przychodzi po nowy grunt, a nie ten właściciel gruntu przyległego, który dawniej tam mieszkał i miał dawne pretensye był odsyłany na drogę prawa jak to dotychczas zwykle robią władze polityczne. Ale i o tym § 47 także nie będę mówił i to zostawię do tej późniejszej dyskusyi, którą nam referat zapowiedział, — wspomnę tylko o § 47 a.

§ 47 a zawiera pewne pogorszenie w stosunku do tego, co było dotąd, Obecnie § 47 powiada, że każdy właściciel

gruntu przyległego ma prawo żądać oddania mu gruntu uzyskanego przez regulacyę, gdy go przedsiębiorstwo nie potrzebuje dla lepszego zabezpieczenia brzegu. Ponieważ to jest dość elastyczne pojęcie, żądano przed 2 laty jakiegoś ściślejszego sprecyzowania. Więc p. Oleśnicki postawił wniosek, ażeby oznaczyć jakąś pewną datę i oznaczył 8 względnie 12 lat, uważając, że te daty są wskazane. Nowy projekt przyjmuje 8 względnie 12 lat ale zostawia dawny warunek tz. o ile przedsiębiorstwo nie będzie gruntu potrzebowało dla lepszego zabezpieczenia brzegu. Tz. że po 8 względnie 12 latach jeszcze nikt nie będzie pewny, czy będzie mógł dostać ten grunt, jeszcze trzeba się będzie pytać przedsiębiorcy względnie żądać decyzyi władzy, czy ten grunt jest potrzebny dla lepszego zabezpieczenia brzegu czy nie.

Dalszy ustęp przypisuje sposób oznaczenia wartości gruntu, więc powiada: najprzód należy tentować ugodę, jeżeli ugoda do skutku nie dojdzie, wtedy władza polityczna ma wydać orzeczenie i ma oznaczyć wartość, a jeżeli strony tem nie są zadowolone, mogą się udać na drogę sądową. Więc mamy taki tok postępowania: najprzód musi być ustalone, że przedsiębiorstwo nie potrzebuje gruntu dla lepszego zabezpieczenia brzegu, potem trzeba tentować ugodę, potem może dopiero władza powiedzieć, co grunt wart, a dopiero gdy to wszystko do skutku nie doprowadzi, można iść do sądu. Jak się rzecz przedstawi w praktyce dał nam wczoraj Ekscelencya Wodzicki mały przykład, mówiąc o żandarmeryi. Więc najprzód strona uda się do przedsiębiorcy, a tutaj mówiąc o przedsiębiorcy mówię zawsze o rządzie, o skarbie państwa, dlatego, że tam, gdzie przedsiębiorcą jest strona prywatna, tam łatwiej można przyjść do zgody, gdyż stronie prywatnej nie zależy na tem, aby zatrzymywać grunt, a gdy rzecz idzie z rządem, to tak łatwo do zgody nie przyjdzie, — jeśli więc mówię o przedsiębiorcy tz. o ck. rządzie.

Więc najprzód strona udaje się do ck. rządu z prośbą o odstąpienie gruntu, Ck. rząd dotychczas nie odpowiadał wcale, odpowiedzi nie dawał żadnej i nie dawał dlatego, ponieważ, gdyby był dał odmowną odpowiedź, możnaby z tą odmowną odpowiedzią udać się do trybunału administracyjnego i można w trybunale wygrać, jak to już w r. 1908 3. listopada tutaj wspomniałem.

Nad tem się dalej nie zatrzymam, tylko przytoczę, jak będzie w przyszłości. Na podanie rząd daje odpowiedź i odpowiedź odmowną; jeżeli odpowiedź będzie odmowną, to właściciel gruntu przyległego nie ma innej drogi, jak tylko udać się do sądu o ustalenie, że ten grunt dla przedsiębiorcy nie jest potrzebny. Przypuśćmy, że z fiskusem już po 3 latach sprawę wygra. Jeżeli ten właściciel ma ustalone, że grunt nie jest przedsiębiorcy potrzebny, wtedy dopiero musi udać się do władzy, do starostwa ażeby starostwo tentowało ugodę. Starostwo tentuje ugodę, ugoda do skutku nie dochodzi, starostwo nie wydaje orzeczenia, nareszcie po latach kilku zniecierpliwiony adjacent, nie mogąc sobie inaczej dać rady, wnosi petycyę do Sejmu i powiada: Ja mam już ustalone, że grunt nie jest przedsiębiorcy potrzebny, ale nie mogę do niego się dostać, bo starostwo nie powiedziało, co ten grunt jest wart, a póki starostwo takiego orzeczenia nie wyda, dopóty nie wolno mi udać się do sądu o oznaczenie wartości.

Życzliwy poseł wniesie interpelacyę na którą komisarz rządowy, jeśli będzie grzeczny odpowie po dwóch lub trzech latach (*wielka wesołość*), a odpowie w tym duchu, że komisarz ze znawcą zejść się nie mogli bo wówczas, kiedy komisarz rządowy miał czas, to nie miał czasu znawca, a zaś wówczas, kiedy znawca miał czas, to znowu nie miał czasu komisarz.

(*Wielka wesołość*)

Jeżeli więc ten paragraf zostanie tak, jak go proponuje referent, bez ustanowienia terminu wykonania, to z niego strony żadnego pożytku mieć nie będą.

Może chyba jakiś obszarnik, który zdecydował się na wydanie na adwokatów kilkutysięcy doszedłby po latach wielu do posiadania gruntu, ale z pewnością żadna gmina, ani żaden chłop tego dokazać nie potrafi.

A jakie to ma znaczenie dla gmin, i dla włościan w Galicyi wschodniej, to mogę wykazać wypadkiem mojego dzierzawcy z roku 1891. W tym roku za to, że jego bydło wchodziło na grunta rządowe 79 morgów obszaru został skazany na kary większe, niż czynsz wynosił dzierżawy za 350 morgów najlepszej paszy.

Więc nie dziw, że ludność nie jest zadowoloną, gdy strażnik zdaleka i niewidzialny zapisuje do kary często niesłusznie.

Dlatego pozwalam sobie postawić do § **47 a** następujący dodatek.

(*Czyta*):

Gdyby przepsiębiorstwo w ciągu 6 miesięcy, licząc od dnia wniesienia pisemnego żądania niedało umotywowanej odmownej odpowiedzi właścicielowi gruntu, żądającemu odstąpienia gruntu odzyskanego, uważać się ma, że gruut ten nie jest mu już potrzebny i że na jego odstąpienie milcząco się godzi.

2) Gdyby władza polityczna nie przeprowadziła ugody między stronami, lub nie oznaczyła wartości gruntów w ciągu 6 miesięcy, strona bez dalszego wyczekiwania może żądać od sądu wydania orzeczenia co do wartości gruntu.

3) Gdyby przedsiębiorstwo dało odmowną odpowiedź na żądanie odstąpienia gruntu, wolno będzie stronie prowadzić dowód sądowy, że przedsiębiorstwo gruntu nie potrzebuje, a sąd ma równocześnie z wydaniem orzeczenia ustalić i wartość danego gruntu".

Jeżeliby Wys. Sejm przyjął ten dodatek lub inny podobny do § 47 a — w takim razie adjacenci będą mogli dojść do swoich praw w przeciągu 2—3 lat. Gdyby zaś Wys. Sejm żadnych postanowień terminowych nie powziął, w takim razie żaden adjacent do praw swoich nie dojdzie, chyba taki, który zechce więcej pieniędzy wyłożyć na koszta, aniżeli sprawa ta cała warta.

Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Kolischer.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Kolischer ma głos.

P. **Kolischer.** Wysoki Sejmie!

Sejm nasz jest najlepszym świadkiem, jakie kłopoty przechodziliśmy wszyscy z § 47-ym; raz przy wykonaniu obecnej ustawy — *de lege lata* — a obecnie przy ustawie, którą, dającą tło do najgorszych stosunków, do największych szykan ludności, chcielibyśmy poprawić.

Przypominacie sobie Panowie zapewne, że posłowie Oleśnicki i Męciński latami całymi rzeczą tą się zajmowali, że to była sprawa, w której nie było różnicy między Polakami a Rusinami, bo gnębienie było ogólne. Ludność nie mogła tego stanu znieść, stanu, który można scharakteryzować słowy: że w państwie i społeczeństwie, w którem ciągle mówi się o prawie — panuje ciągle bezprawie, a to z powodu że państwo, bez odszkodowania ludności, konfiskuje to, co tej ludności najbardziej do życia potrzebne.

I naszem przekonaniem jest, że nie tak bardzo winne są ustawy obecne, bo podobne ustawy są i w innych prowincyach — ale świadczę się i polskimi i ruskimi delegatami, którzy interweniowali, że nam dygnitarze i wysocy urzędnicy powiedzieli; „to jest galicyjska praktyka — w innych prowincyach tego niema".

To już samo przez się charakteryzuje, że wbrew woli ludności kierowano regulacyę tak, ażeby ziemię zabrać a nic za nią nie płacić, a aby potem, jeśli się ziemia wytworzyła przez działanie wody, módz powiedzieć, że to jest łozina i również zabrać to, co ludność z czasów swoich dziadów i pradziadów uważała za swoją własność.

Więc to nie jest czysto ekonomiczna rzecz, ale rzecz zarazem polityczna.

To musi być uporządkowane.

Dlatego mamy dwa programy w tej sprawie: co do przeszłości, ażeby to co było niesłusznem uchylić. co do przyszłości zaś polepszyć stan rzeczy.

Jeśli Panowie, którzy przedemną mówili, twierdzą, że dzieło, przedłożone obecnie Sejmowi do uchwały jest niedokładnem, niedostatecznem i niezupełnie zadowalniającem, to nikt pierwszy, aniżeli referent pod tem się podpisze.

Ja konstatuję, że mimo wspólnych zabiegów, my w danej sytuacyi nic osiągnąć nie mogli.

Ale osiągnęliśmy jedną rzecz, że to czego żądał kolega z obozu ruskiego, by wykonanie ustawy było inne, by nie szykanowano ludności interpretacyą słów, zostało zyskane.

Bo i my Polacy i my Rusini przedstawiliśmy we Wiedniu tę gorycz ludności w kolorach tak jaskrawych, że powiedzieliśmy, iż bez zmiany tej rzeczy do domu wrócić nie możemy.

Jeżeli Panowie z tej ustawy zadowoleni nie jesteście, to proszę tego nie uważać jako ostateczne załatwienie sprawy, bo ustawa wodna ostatecznie musi być zmienioną.

(P. **Stojałowski.** Ale za ile lat?)

Od nas to zależy, za ile lat, ale obecnie kwitujemy to jako zadatek i spodziewajmy się, że wkrótce Namiestnictwo z ostateczną reformą przyjdzie.

(P. **Maryewski.** Lepszy rydz jak nic).

(*Wesołość*).

Mamy obecnie 2 rzeczy do wyboru albo przyjąć wszystkie poprawki i znowu jechać do Wiednia i prowadzić tam walkę i znowu czekać jak p. ks. Stojałowski powiada, nie wiedzieć ile lat, albo też wziąć ustawę niniejszą jako zadatek, starać się we Wiedniu dla niej o sankcyę monarszą, a równocześnie powiedzieć tam we Wiedniu, że Sejm nie jest zadowolony i dalej prowadzić robotę dla osiągnięcia ostatecnego celu.

Na zarzuty p. Krzeczunowicza, odpowiemy przy rozprawie szczegółowej.

Radzić jednak muszę Panom abyście uwagi p. Krzeczunowicza i kolegi z obozu ruskiego jako materyał do ustawy wykonawczej, jako materyał do interpretacyi ustawy, nic atoli w tekście proszę nie zmieniać, abyśmy znowu za rok nie musieli przyjeżdżać z tem, że ustawa nie uzyskała sankcyi i żeby Sejm znowu nie musiał się zajmować tą sprawą.

Przyznaję, ustawa nie jest zupełnie dobra, lepszą jest atoli aniżeli stan obecny i spodziewamy się że wobec ducha który dziś wieje w administracyi publicznej w Namiestnictwie, ludność będzie mniej niezadowolona a co za tem idzie więcej zadowolona jak dotychczas.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Wysoki Sejmie!

Szan. p. Lewicki słusznie zupełnie powiedział, że sprawa ta jest bolączką, mam też nadzieję, że w duchu dotychczasowych usiłowań posłów ruskich z nami p. Lewicki będzie łaskaw do tego się przyczynić, aby jak najrychlejsze usunięcie tej bolączki jak najbardziej nam ułatwić.

Szan. p. Lewicki mówił, że zasada średniego normalnego stanu wody jako granica łożyska przychodzi po raz pierwszy w referacie z r. 1894.

Szczegół to drobny, ale muszę zwrócić uwagę, że się szan. p. Lewicki pomylił, bo sprawa ta przychodzi w okólniku Namiestnictwa z 16. sierpnia 1884 L. 21.489 nie jest to zatem wcale nowa zasada i o niej mówili już tak Randa jak Peyer jako o zasadzie obowiązującej.

Podnoszę to z tego powodu, aby wypadki, które podlegać będą dawnej ustawie, nie sądzono na dotychczasowej podstawie mylnej interpretacyi

Co się tyczy szan. p. Oleśnickiego muszę dać wprawdzie świadectwo, że akcya którą prowadził p. Oleśnicki, sztuczną bynajmniej nie była, przeciwnie opierała się na zdrowem poczuciu interesów ludności i szła ręka w rękę z akcyą posłów polskich.

Pracowaliśmy wspólnie i p. Oleśnicki swoją znakomitą wiedzą prawniczą i nie pospolitą znajomością rzeczy do rozwiązania tej trudnej sprawy wielce się przyczynił.

Że nie chciał należeć do komisyi wodnej pozostawiając po sobie wielką lukę, tego nikt bardziej nie żałuje odemnie. Miło nam bowiem było z nim razem w komisyi wodnej pracować.

Szan. p. Lewicki i szan. p. Krzeczunowicz wciągnęli do zakresu działania ustawy wiele punktów, które właściwie należą do postępowania wodno-prawnego.

Do tych spraw będzie można jeszcze powrócić, albowiem komisya wodna w referacie, który już jest w druku, proponuje Wysokiemu Sejmowi wniosek wzywający Rząd do wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej, którego przedmiotem jest również postępowanie wodno-prawne.

Dalej podnieśli szan. pp. Lewicki i Krzeczunowicz niektóre ujemne strony tego projektu.

Już proszę Panów p. Korbasiul powiedział, że „każda rzecz ma swoją Schattensaitu“.

(*Wesołość*).

Zupełnie nie twierdzę, żeby to co w tym projekcie Panom komisya przedkłada, było doskonałością, wiem bowiem dobrze, że tam, gdzie dwie strony, z których każda co innego żąda, muszą się zgodzić na jedno, tam rzecz nie może być doskonała, tam zaś, gdzie się 9 lat straciło, trzeba baczyć, by dalej czasu nie tracić. Polityka jest sztuką rzeczy możliwych,

(P. **Stojałowski.** Woda nie jest polityką).

trzeba na razie wziąć, co wziąć można i dalej prowadzić rokowania, celem uzyskania w przyszłości czegoś więcej.

Szan. pp. Krzeczunowicz i Lewicki mylnie komentują §. 47. mianowicie, że trzeba 12 lat począwszy od ukończenia

na wodach nizinnych a 8 lat na wodach górskich do odstąpienia gruntu.

To jest proszę Panów termin prekluzywny i maksymalny, wolno bowiem funduszowi regulacyjnemu oddać grunt także i wcześniej, wolno oddać zaraz po przeprowadzeniu regulacyi.

Szan. p. Krzeczunowicz mylnie komentuje warunek. „Skoro cel regulacyi został osiągnięty najpóźniej jednak do 12 względnie 8 lat“, po upływie 8 a względnie 12 lat bowiem nawet wtedy, gdyby cel regulacyi nie został osiągnięty, ma nastąpić odstąpienie gruntu, jeżeli go przedsiębiorstwo do lepszego zabezpieczenia i umocnienia brzegu nie potrzebuje. Wolno oddać grunt wcześniej, ale poza termin 8 lub 12 letni, tylko na podstawie dowiedzionych względów technicznych wolno grunt zatrzymać.

Przypominam, że tego terminu domagał się Wydział krajowy, domagała się komisya, i ostatecznie ten termiu został w ustawie zamieszczony.

P. Krzeczunowicz twierdzi, że to jest pogorszenie obecnego stanu. Mogę p. Krzeczunowiczowi wskazać odsypiska, które powstały po roku 1860 między rokiem 1860 a 1870, których Rząd nie daje, i ostatecznie prawnie rządu zmusić nie można do wydania, gdyż żadnego terminu w dziś obowiązującej ustawie niema.

Tu zaś jest termin maksymalny, prekluzywny 8 względnie 12 lat.

P. Lewicki mówi, że wypadek zawarty w alinei 4 tj. zerwanie gruntów po orzeczeniu prawno-wodnem w alinei 3 jest awulsyą.

Wedle §. 408 lub 409, awulsya to jest n. c. jest to przerzucenie wodą na cudzy brzeg, wtedy kawałek gruntu zmienia tylko właściciela, a przy zerwaniu w największej liczbie wypadków woda zrywa brzegi a grunt znika w korycie później odzyskuje ten grunt fundusz regulacyjny i oddaje właścicielowi.

Bez pracy i nakładu tego funduszu regulacyjnego, jednak właściciel gruntu nie byłby odzyskał, gdyby bowiem nie praca i nakład funduszu regulacyjnego, ziemia pozostałaby dalej pod wodą. A za to fundusz regulacyjny upomina się o wynagrodzenie.

Początkowo żądaliśmy ryczałtowo maksymalnej granicy 400 K, a nie wyżej i to był wniosek z r. 1904 ale to się nie utrzymało, potem żądaliśmy, aby państwu zwrócić nakład, w celu uzyskania lub odzyskania gruntu przez państwo uczyniony tak jak jest w ustawie pruskiej, ale i to także się nie utrzymało.

Rząd nie chciał na to przystać a zresztą repartycya wielkich kosztów ragólacyi na tej drodze tam, gdzie chodzi o mały skrawek ziemi, jest nadzwyczaj trudna.

Z tego powodu rząd zgodził się na to, że połowę tego gruntu właściciel otrzyma za darmo, bo ten grunt powstał z jego ziemi, za drugą połowę będzie musiał zapłacić państwu, dlatego bo państwo przyczyniło się do odzyskania tego gruntu. Co się tyczy alin. 4. zwracam uwagę, że tak daleko idących postanowień żadna ustawa nie zna. Proszę mi wskazać jakikolwiek przykład w ustawach obcych dalej idący w ochronie adjacentów, a będę Panom wdzięcznym.

Oprócz ogólnych postanowień opartych o prawo sąsiedzkie, takiego postanonienia jak w alinei 4-ej w żadnej ustawie nie spotkałem.

P. poseł Krzeczunowicz domaga się roku. tj. terminu sześciomiesięcznego, w którym władza ma obowiązkowo odpowiedzieć na podanie. Co się tyczy postępowania wodno prawnego władz administracyjnych — chętnie przyznaję, że pessymizm ten jest uzasadniony, ale muszę dodać, że skoro te rzeczy raz wyszły ne światło dzienne, i były przedmiotem dyskusyi i uwieńczonej we Wiedniu interpelacyi, muszą uledz zmianie.

P. Poseł Krzeczunowicz domaga się terminu. Zwracam uwagę, że Wiedeń i ministerstwa nie lubią ścieżek nowych, lecz lubią ścieżki ubite. Jak zażądamy terminu, pokażą nam. że w innych ustawach jest termin, że do roku ma być odpowiedź; jeżeli jednak państwo odmówi, w takim razie nie wolno adjacentowi drugi raz się o to starać, państwu zaś wolno wszystkim innym, komu chce, ten grunt później sprzedać. Po pierwszej odmowie bowiem adjacent traci swe prawa. A więc ustanowienie terminu w tym kierunku byłoby mieczem obosiecznym. Możność sprzedania gruntu za rok komu ionemu. A to wpływa bowiem na wartość gruntu. To że jest ograniczone koło kupujących do liczby właścicieli gruntów nadbrzeżnych może niezaprze-

czenie wpłynąć na wartość tego gruntu w kierunku obniżającym.

Później naturalnie jeśli będzie termin rozwiązujący, państwo będzie spekulować na to, żeby nie sprzedawać tanio właścicielowi nadbrzeżnego gruntu, a później sprzedawać dwa razy drożej komu innemu.

W ustawodawstwie wirtemberskiem także jest postanowienie daleko mniej korzystne.

Najpierw nietylko względy techniczne, ale także względy ogólnego dobra a więc fiskalne (bo pod tem rozumieją u nas często ogólne dobro) przemawiają za tem.

W bawarskiem ustawodawstwie wolno bez żadnego powodu odmówić odstąpienie gruntu, a wolno także grunt odstąpić za darmo, wolno także dać za pewną cenę, wszystko zależy od nieograniczonego uznania władzy państwowej.

Tu ma państwo więc rozwiązane ręce, ale nie w jednym tylko dla adjacentów korzystnym kierunku.

Niech mi też będzie wolno stwierdzić, że we wszystkich ustawodawstwach z wyjątkiem pruskiej ustawy, gdzie nie ma rozróżnienia kategoryi gruntu i gdzie obowiązuje trudny do ujęcia zwrot nakładów przez państwo wyłożonych, postanowienie to jest sformułowane w sposób dla adjacentów o wiele mniej korzystny.

Czy dalej idące postanowienie dałoby się z czasem uzyska, tego niewiem, a sądząc po doświadczeniu, że na rokowania potrzeba zawsze bardzo wiele czasu, nie chciałbym narażać tego, co osiągnięto dla przyszłego niepewnego rezultatu, proponuję przeto o odłożenie tych poprawek do reformy ustawy wodnej, która musi nastąpić, ponieważ cała ustawa jest anachronizmem reformy; wszakże jest już wniosek hr. Skarbka w tym przedmiocie. A rzecz naturalna, że jest obowiązkiem Koła polskiego, ażeby dla tych zmian drogę w miarę możności utorowało. Ale ja radzę tego wróbla, który jest w garści, trzymać i nie puścić i proszę o uchwalenie tego wniosku bez zmiany.

Marszałek. Podam do poparcia poprawkę p. Krzeczuuowicza, która opiewa: (*czyta*).

1) „Gdyby przedsiębiostwo w ciągu 6 miesięcy, licząc od dnia wniesienia pisemnego żądania nie dało umotywowanej odmownej odpowiedzi właścicielami gruntu, żądającemu odstąpienia gruntu odzyskanego, uważać się ma, że grunt ten nie jest mu już potrzebny i że na jego odstąpienie milcząco się godzi.

2) Gdyby władza polityczna nie przeprowadziła ugody między stronami, lub nieoznaczyła wartości gruntów w ciągu 6 miesięcy, strona bez dalszego wyczekiwania może żądać od sądu wydania orzeczenia co do wartości gruntu.

3) Gdyby przedsiębiostwo dało odmowną odpowiedź na żądanie odstąpienia gruntu, wolno będzie stronie prowadzić dowód sądowy, że przędsiębiorstwo gruntu nie potrzebuje, a sąd ma równocześnie z wydawaniem orzeczenia ustalić i wartość danego gruntu.“

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba.*) Poprawka nie została popartą. Przystępujemy tedy do rozprawy szczegółowej.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos w sprawi formalnij.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch w sprawie formalnej.

P. T. **Staruch.** Proszu o skonstatowanie kompletu.

Marszałek (*po obliczeniu*); Konstatuję, że Izba jest w komplecie.

P. T. **Staruch** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p T. Staruch.

P. T. **Staruch** Proszu Ekscelencji, ja konstatuju, szczo nema kompletu, bo sperszu buło 72 posliw, a teper pryjszło trech otże je 75.

Se ricz nemysłyma konstatuwaty komplet jak kompletu nema. Jesły my tu sydymo, to nechaj i druhi Panowe sydiat i praciujut tak jak my.

Marszałek. Będziemy rachować jeszcze raz.

(P. T. **Staruch.** Panowe bawlat sia a my praciujemo).

Poseł T. Staruch nie ma głosu teraz. (*Po obliczeniu obecnych posłów*). Ponownie stwierdzam że jest komplet.

(P. T. **Staruch.** Możływo szczo Wy sylnijszi w matematyci jak ja.

Skonstatowałem dwukrotnie komplet po obliczeniu przezemnie i sekretarzy, zatem rzecz je załatwiona.

Proszę o odczytanie Art. I i §. 47.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Art. I.

Postanowienia §. 47. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz. u. kr: Nr. 38, zostają uchylone w dotychczasowem brzmieniu i mają opiewać, jak następuje:

§. 47.

Grunt uzyskany wskutek budowli regulacyjnych w obrębie regulacyjnym (w łożyskach wód) przypada tym, którzy ponoszą koszta przedsiębiorstwa.

Granicę między łożyskiem wody a gruntami przyległymi ustalić ma władza polityczna z przyzwaniem stron interesowanych przed rozpoczęciem robót regulacyjnych w postępowaniu mającem się przeprowadzić według postanowień 6. rozdziału ustawy wodnej. Jeżeli zachodzą wątpliwości co do położenia granicy, należy uważać za granicę linię brzegu przy normalnym, t. j. najdłużej w ciągu roku trwającym stanie wody.

To oznaczenie i ustalenie granicy łożyska wody nie przesądza dochodzenia prawa opartego na tytule prawno-prywatnym do łożyska wody lub gruntów, uzyskanych przez budowle regulacyjne w zwykłej drodze prawa.

Marszałek. Rozprawa otwarza, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przstępujemy do głosowania. Kto przjmuje Art. I. i §. 47. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Proszę o odczytanie paragrafu 47. a.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

§. 47 a.

Skoro cel regulacyi został osiągnięty — najpóźniej jednak po upływie 12 lat począwszy od ukończenia robót regulacyjnych na wodach w nizinach, a po 8 latach na wodach górskich — musi być grunt uzyskany wskutek budowli regulacyjnych odstąpiony właścicielom przyległych gruntów na ich żądanie za zwrotem wartości, jeżeli go przedsiębiorstwo nie potrzebuje celem lepszego ubezpieczenia lub umocnienia brzegu.

Przy oznaczeniu wartości należy się starać przedewszystkiem po myśli §. 84. ustawy wodnej o dobrowolne porozumienie ze stronami interesowanemi. Jeżeli to porozumienie do skutku nie przyjdzie, ma być wartość gruntu zbadaną i postanowioną przez władzę polityczną, a jeżeli się tem interesowani nie zadowolą, ma być oznaczoną przez sądowe orzeczenie według zasad postępowania o wywłaszczeniu, do którego obie strony powołać należy.

Właściciele gruntów przyległych, którzy w ciągu 8 lat przed rozpoczęciem robót regulacyjnych albo w czasie ich trwania wskutek działania wody utracili możność fizycznego rozporządzania swymi gruntami mogącywi nieść dochód, mogą żądać, aby im w terminie unormowanym w ustępie 1. odstąpiony był grunt uzyskany znowu w dawnym obrębie zerwanych gruntów za zwrotem odszkodowania w wymiarze połowy ustalonej wartości.

Jeżeli jednak po wydaniu orzeczenia wodno-prawnego co do regulacyi grunta, które ani nie leżą wewnątrz łożyska, ustalonego według §. 47., ani też wewnątrz łożyska projektowanego lub przez regulacyę wytworzonego, przez wodę będą zerwane i jeżeli władza polityczna ze względu na przedsiębiorstwo regulacyi nie udzieliła właścicielowi pozwolenia na umocnienie swego brzegu własnym kosztem przeciw zerwaniu, wtedy ma przedsiębiostwo po ukończeniu robót regulacyjnych oddać poszkodowanemu bezpłatnie ten ewentualnie znowu uzyskany grunt, a o ile tego gruntu napowrót nie uzyskano, uiścić wynagrodzenie szkody, odpowiadające wymiarowi brakującego gruntu.

Jeżeli względy publiczne tego wymagają, może władza polityczna przepisać nabywcom gruntów uzyskanych przez regulacyę sposób ich użytkowania.

Marszałek. Głos ma komisaz rządowy p. **Kleeberg.**

C. k. komisarz rządowy p. **Kleeberg.**

Nie jestem wprawdzie upoważniony dawać jakiekolwiek objaśnienia bliższe ponieważ ze strony ministerstw w tym względzie jeszcze żadne upoważnienie nie przyszło, ale wiem o tem z treści reskryptu który nadszedł, że ministerstwo po dłuższem porozumieniu się między pięciu ministerstwami oświadczyło, że przeciw § 47 tak jak został przez posłów naszych ułożony, ministerstwo niema nic do zarzucenia.

W tem całem oświadczeniu leży już

i to, że każda zmiana, którąby musiała być przedsięwziętą, z natury rzeczy wywołałaby porozumiewanie się ponowne między wszystkiemi ministerstwami, a jak długo to trwa — jeżeli się zważy, że każde ministerstwo swoje fachowe organa znów musi wysłuchać — to wszyscy Panowie mogą sobie łatwo wyobrazić.

Otóż zdaje mi się rzeczywiście, że w tym stanie rzeczy, jaki jest obecnie, nie wziąć tego, co zostało ułożone to prawie byłoby krzywdą dla całego kraju, bo nikt przecież nie może zabronić Sejmowi późniejszych poprawek stawiać i nowe stawiać żądania gdyby się okazała tego potrzeba.

Ja widzę rzeczywiście tylko jeden ogromny pesymizm ze strony posłów — nie powiem tylko p Krzeczunowicza ale też p. Lewickiego a także p. sprawozdawcy — może uzasadniony w dotychczasowym przebiegu.

Ale jak już miałem zaszczyt tamtego roku oświadczyć przed Wysokim Sejmem: sprawy idą teraz ściśle podług tych wskazówek które JE p. namiestnik już udzielił wszystkim władzom niższym a które w razie sporu są przeglądane bardzo starannie i przepatrywane u nas w Ilgiej instancyi. Może to Panów przecież w pewnym stopniu zaspokoi, jeżeli powiem, że stwierdzić teraz można znaczne zmniejszenie się liczby rekursów w sprawach wodnych i że skargi daleko rzadziej przychodzą, jeżeli zaś przychodzą, to załatwia się je wprost w drodze porozumienia a gdy tylko można im zadość uczynić, to każdemu słusznemu żądaniu czyni się zadość. My się z pod publicznej kontroli nie usuwamy. Jeśli który urzędnik zawini, to naprowadza się go na właściwą drogę, żeby się nikomu krzywda nie działa.

Chciałem w końcu prosić o to, o co tamtego roku Wys. Sejmu prosiłem: o trochę zaufania w naszą dobrą wolę a jeżeli zawiedziemy, to niech spadnie na nas słuszna anatema. Proszę też, żeby nie robiono w ustawie dalekich zastrzeżeń, bo każde zastrzeżenie da się inaczej obrócić, o wiele łatwiej przeprowadzać sprawę, gdy postanowienia są krótkie a w każdym razie jest możność uciekania się ostatecznie i do trybunału administracyjnego.

Sądzę więc, że w tym względzie może Wysoki Sejm poprzestać zupełnie na tem, co proponował p. sprawozdawca i nie doradzam przyjęcia poprawki p. Krzeczunowicza, przez którą sprawa tylko przewlec się może.

Wszak ludności o to głównie chodzi, żeby regulacya była przeprowadzoną jak najprędzej i to nie cząstkowo lecz w większych partyach, niechże ta ludność nie skarży się przysłowiem „Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje“.

Marszałek. Głos ma p. Krzeczunowicz.

P. **Krzeczunowicz.** Zdaje mi się, iż powodem tego, że pp. Kolischer i Kozłowski nazwali proponowany przezemnie dodatek poprawką, było nieporozumienie powstałe stąd, iż dodatek mój był za długi. Wnosiłem tylko dodatek, żeby w razie gdy władza polityczna w pewnym czasie czegoś nie dokona, strona mogłaby szukać ratunku u sądu. Szanowny p. sprawozdawca powiedział, że w §. 47 a) teraz niema pogorszenia w stosunku do stanu dawnego. Otóż pozwalam sobie odczytać ten §, żeby wykazać iż pogorszenie jest, bo dawniej było powiedziane, że właściciel gruntu sąsiedniego miał prawo żądać gruntu nabytego przez regulacyę, jeżeli go przedsiębiorca nie potrzebuje, celem lepszego ubezpieczenia i umocnienia brzegów, a teraz może żądać pod tymi samymi warunkami, dopiero po upływie lat 8 względnie 12

(P. **Kolischer.** Nie!)

albo po osiągnięciu celu regulacyi, który zwykle później jeszcze następuje

(*czyta*):

„Skoro cel regulacyi został osiągnięty, najpóźniej jednak po upływie lat 12 względnie 8.

(P. **Kolischer.** To znaczy: choćby nie został osiągnięty!)

po 8 latach . . . . . musi być grunt uzyskany odstąpiony.“

Więc musi być albo cel regulacyi osiągnięty, albo jeżeli nie został osiągnięty przed upływem tego czasu, można go żądać od rządu po 8 lub 12 latach. Dawniej nie było mowy o celu regulacyi i o 12 latach i był tylko ten jeden warunek, a teraz po osiągnięciu celu regulacyi i po 8 względnie 12 latach dopiero trzeba prowadzić dowód, że przedsiębiorca gruntu nie potrzebuje celem lepszego zabezpieczenia brzegów.

To oznacza przecież pogorszenie. Na czekanie przez 8 lub 12 lat — teorytycznie

w praktyce czeka się lat 60 — zgodzićby się można, gdyby z tego była później jakaś korzyść. Tymczasem na później są pewne korzyści zastrzeżone, ale do ich uzyskania dojść nie można, bo jeżeli władze polityczne zechcą, mogą i to zatamować.

Więc o nic innego mi nie chodzi i nie stawiałem żadnej poprawki, żądałem tylko tego, aby strony mogły poszukiwać praw swoich także i w innej drodze. Ponieważ długość mego dodatku i to że było ich 3 ustępy, wywołała pewne nieporozumienie, pozwalam sobie postawić dodatek zupełnie inny a mianowicie,

(*czyta*):

„Stronom interesowanym wolno będzie bez wyczekiwania orzeczenia władz politycznych prosić sąd o ustalenie wynagrodzenia i stwierdzenie, iż przedsiębiorstwo nie potrzebuje gruntów spornych do lepszego ubezpieczenia i ustalenia brzegu.“

Ten dodatek niczego nie narusza i paragraf pozostaje takim, jakim go p. radca Kleeberg uznał za odpowiedni, a mój dodatek ma tylko to na celu, że gdyby szlendrjan administracyjny nie dozwalał stronom dojścia do swych praw, żeby mogły udać się na drogę sądową, zanim postępowanie administracyjne będzie skończone.

Marszałek. Podam dodatek p. Krzeczunowicza do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Głos ma p. **Lewicki.**

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Wże w generalnij debati zaznaczywja szczo do § 47 a) predłożenoji noweli do zakona wodnoho, szczo kińcewyj ustup 1 al. toho paragrafa robyt ciłu cił toji postanowy illuzorycznoju, bo chot' w I. ustupi na samym wstupi skazane jest, szczo koły ciła regulacja bude osiahnena a najpiznijsze po upływi 12 wzhladno 8 lit, musyt buty hrunt uzyskanyj naślidom budowlej regulacyjnych widstupłenyj własytelam susidnoho hruntu na ich żadanie za zworotom wartosty — to toj dodatok kincewyj „koły ich pidpryjenca ne potrebuje w ciły lipszoho ubezpeczenia abo skripłenia berehiw“ może dorohoju praktyky do toho dowesty, szczo majże w kożdym razi skaże dotycznyj predpryjemec szczo ne może widstupyty toho hruntu na własnist susida czy za zworotom wartosty, bo potrebuje toho hruntu, szczob lipsze zabezpeczyty abo skripłyty berehy.

Zachodyt prote obawa pry takij stylizacyi ne zminiajuczoju samoho jestwa tiji postanowy, szczo toj ustup poślidnyj nadajuczyj arbitralnu właśt pidpryjemstwu regulacyjnomu, ciłyj toj dobytok widstupłenyj uzyskaniem hruntiw zrobyt illuzorycznym. Dlatoho stawlaju poprawku do perszoho ustupa predłożenoho § 47 a) szczoby kińcewi słowa:

„jeżeli go przedsiębiorca nie potrzebuje celem lepszego ubezpieczenia, lub umocnienia brzegu“

opustyty abo ewentualno toj ustup zastuputy słowamy:

„jeżeli na gruncie tym nie są już przez przedsiębiorstwo urządzone budowle regulacyjne, których trwałe utrzymanie dla ubezpieczenia lub umocnienia brzegu jest koniecznem.“

znaczyt abo po ukińczeniu toji regulacyi złysznyj hrunt bezusłowno maje buty widstupłenyj susidnym hospodaram za zworotom wartosty, abo ho ne widstupyt, w tym razi koły pry ukińczeniu regulacyi na tim hrunti budut wykonani uriadżenia, jake sut kończe potribni w ciły zabezpeczenia abo skripłenia dotychczasowych berehiw.

W takim razi budemo maty jasnu postanowu i możniśt dowilnoho postupowania zi storony predpryjemstwa bude wykluczena.

Dlatoho wnoszu tu poprawku na propuszczenie zhladno na zminu poślidnych śliw.

Marszałek Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

Wysoki Sejmie!

Szanowny poseł Krzeczunowicz przypomina mi te wielkie mowy rzymskich retorów, które wywoływały wielki efekt, ale były oparte na sofistyce. Jeżeli pierwszy raz nie przekonałem szanownego posła, to tracę nadzieję, że mi to się teraz uda. Szanowny poseł wychodzi z tego stanowiska, jakoby teraz wolno przed osiągnięciem celu regulacyi, te grunta kupić.

Najwyraźniej w obecnej ustawie jest powiedziane, że tylko wtedy odstą-

pienie gruntu jest możliwe, jeżeli go przedsiębiorstwo do lepszego ubezpieczenia i umocnienia brzegu nie potrzebuje.

Kto o tem ma sądzić?

Władze administracyjne, a nawet jak rzeczy przychodzą przed sąd, ma przed sądem wielką wagę zdanie władz administracyjnych, bo to jest kwestya techniczna.

Jest jednak ta różnica z obecną ustawą, że władze mogły ten grunt trzymać lat 50 i nikomu z tego sprawy nie zdawać. Poprostu 50 lat przewlekać i ciągle odmawiać. I teraz 12 albo 8 lat po ukończeniu regulacyi musi przedsiębiorstwo, jeżeli ten grunt do umocnienia brzegu nie jest potrzebny, musi ten grunt oddać.

(P. **Kolischer**. Najdalej!)

Tak jest najdalej, może oddać i wcześniej.

O ten termin prekluzywny Wydział krajowy bez żadnego protestu ze strony Sejmu się starał i to nie jest pogorszeniem tylko polepszeniem ustawy.

P. Krzeczunowicz spodziewa się bardzo wiele od sądu. Na podstawie orzeczeń trybunału administracyjnego sąd może mówić o wartości tego gruntu, może mówić o tem, komu się ten grunt należy, ale ocenienie warunków czyli pod względem technicznym ten grunt jest potrzebny do zabezpieczenia brzegu albo czyli cel regulacyi został osiągnięty, czy nie, to należy przedewszystkiem do władz politycznych. Zapewne można prowadzić przeciw dowód, ale tego rodzaju przeciw dowody, jak uczy historya odnośnej procedury, rzadko były szczęśliwe, a zatem droga, którą zaleca p. Krzeczukowicz nie jest praktyczną, a jest zresztą zawsze otwarta.

P. Krzeczunowicz stawia jako dogmat, że władze polityczne nie będą odpowiadały na podania o odstąpienie. Ja nie mogę jako dogmat postawić z góry, że władze polityczne popełnią nadużycia, bo jeżelibym się na tem przypuszczeniu opierał, to wiele ustaw trzebaby było zmienić, jeżeliby się z góry jako pewnik przyjmowało, że władze nadużycia popełnią i ustawę w sposób złośliwy wykonają.

Ja muszę powiedzieć, że krytykuję i krytykowałem wiele orzeczeń władz na polu administracyi budownictwa wodnego, a jednak lojalnie muszę zaznaczyć, że co się tyczy wykonania § 41 jest wielki postęp, że trzech ostatnich namiestników te rzeczy polepszyło, że JE. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński bardzo się przyczynił do utorowania drogi właściwej interpretacyi ustawy, a błogosławię tę chwilę, kiedy oddał kierownictwo spraw wodnych wiceprezydentowi p. Kleebergowi, bo tak JE Namiestnik jak Wiceprezydent objeżdżają kraj, stykają się z ludnością i mam przekonanie, że dobra wola przełożonych także się udzieli organom podwładnym, które przyznaję, bardzo wiele pod tym względem pozostawiają do życzenia.

Poprawka, którą postawił p. Lewicki, naraża przyjście do skutku ustawy. Jeżeliby ta poprawka przeszła, to przepowiadam, że ustawa nie uzyska sankcyi, bo możność zatrzymania gruntu ze względu na powodzenie regulacyi samej, jest kardynalnym warunkiem, od którego Rząd nie zechce ustąpić. Rząd szedł znacznie dalej w swoich dawniejszych projektach. Żądał bowiem, ażeby było wolno dla celów czysto fiskalnych tj. dla dobra publicznego lub dla celów przedsiebiorstwa grunt zatrzymać, a teraz od tych odstąpił i ogranicza się na celach technicznych.

Dalsze ustępstwo w obecnej chwili w tym kierunku, jak go żąda p. Lewicki, nie dałoby się osiągnąć.

Nie szukajcie więc szanowni Panowie tego lepszego, które jest nieprzyjacielem dobrego i które temu względnie dobremu, które osiągnięto, może zaszkodzić!

I bądźcie panowie łaskawi przyjąć ustawę bez zmiany.

Dalsze poprawki możemy jako cenny materyał użyć do późniejszej reformy. Możemy się nad niemi zastanowić w komisyach.

Co się tyczy rezolucyi szanownego p. Cielucha wnoszę odesłać ją do komisyi wodnej, bo komisya idzie dalej, niż p. Cieluch. W projekcie rozporządzenia wykonawczego komisya mówi, że wszędzie, gdzie zabrano cudze grunta, powinno się odbyć dochodzenie wodno-prawne. Więc komisya dalej poszła od szanownego posła Cielucha.

Proszę o przyjęcie § 47 bez zmiany.

Marszałek. Proszę panów zająć miejsca.

Poddam przedewszystkiem poprawkę p. Lewickiego do poparcia. Poprawka ta opiewa (*czyta*):

W 1-szym ustępie § 47 a) opuścić „jeżeli go przedsiębiorca nie potrzebuje celem lepszego ubezpieczenia, lub umocnienia brzegu“, ewentualnie wstawić „jeżeli na gruncie tym nie są już przez przedsiębiorstwo urządzone budowle regulacyjne, których trwałe utrzymanie dla ubezpieczenia lub umocnienia brzegu jest koniecznem“.

Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest dostatecznie poparta.

Przedewszystkiem podam pod głosowanie § 47 a) wedle wniosku komisyi z opuszczeniem tych słów, których opuszczenia żądał p. Lewicki, mianowicie „jeżeli go przedsiębiorca nie potrzebuje celem lepszego ubezpieczenia lub umocnienia brzegu“.

Kto przyjmuje ten §. z opuszczeniem słów kwestyonowanych przez p Lewickiego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Obecnie podam pod głosowanie te słowa, które przed chwilą odczytałem a których opuszczenia żądał p. Lewicki. Kto te słowa przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

P. Lewicki postawił ewentualny wniosek w razie jeżeli pierwsza poprawka się nie utrzyma, co się właśnie stało, stawia drugą poprawkę, ażeby dodać ustęp:

„jeżeli na gruncie tym nie są już przez przedsiębiorstwo urządzone budowle regulacyjne, których trwałe utrzymanie dla ubezpieczenia lub umocnienia brzegu jest koniecznem“.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość.

Obecnie podam pod głosowanie dodatek p. Krzeczunowicza, który brzmi (*czyta*):

„Stronom interesowanym wolno będzie bez wyczekiwania orzeczenia władz politycznych prosić sąd o ustalenie wynagrodzenia i stwierdzenie, iż przedsiębiorstwo nie potrzebuje gruntów do lepszego ubezpieczenia i ustalenia brzegu“.

Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Dodatek ten upadł.

Proszę o odczytanie art. II-go.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. II. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, sprawiedliwości spraw wewnętrznych, handlu i robót publicznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie rząda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. III. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu ustawy.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . uzupełniająca postanowienia §. 47. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz. u. kr. Nr. 38.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Ustawa przyjęta.

(*Oklaski.*)

Następuje sprawozdanie Komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909. (**aleg. 670.**)

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos do porjadku dnewnoho.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch do porządku dziennego.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Ti zasidania sojmowi trewajuczi ciyj deń tak muczat nas, szczo my dalsze obraduwaty ne możemo. Takych nadzwyczajno dowhych zasidań do 12 hodyny w noczi nema w żadnim barlamenti. Preciń my musymo szcze szczoś pereczytaty, postudjowaty, aby można tut poznakomyty sia z wsimy sprawamy.

A jeśmo formalno peremuczeni. A dalsze wydżu, szczo panowe w frakach i choczat wże pity pobawytyś.

Otże z ohladu na umuczenie Sojmu i druhe z ohladu na se, szczo dostojni panowe neterpływi, bo pani czekajut i ne majut z kym hulaty, wnoszu na zamknenie zasidania.

Marszałek. Nim podam ten wniosek pod głosowanie zauważę po 1) że w parlamencie wiedeńskim posiedzenia trwają bardzo często od godziny 10 rano do 5 popołudniu, a po 2) że są rozmaite sposoby nie wytężania sił i odpoczynku, których w tej chwili nie chcę wymieniać, a które niektórym zmęczonym Panom zalecam. a które niekoniecznie wymagają zamknięcia posiedzenia, mianowicie trzeba głos szanować.

Poddam pod głosowanie wniosek p. T. Starucha na zamknięcie posiedzenia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 do wiadomości.

2. Sejm uważa kwotę, którą podług przedłożenia rządowego Nr. 783 załączników do stenograficznego protokołu Izby poselskiej Rady państwa XIX. sesyi, Rząd zamierza przyczynić się do urzeczywistnienia projektowanej kolei Złoczów-Usznia, za niedostateczną i wzywa Rząd, by zmienił odnośne przedłożenie rządowe tak, żeby kolej ta mogła być urzeczywistnioną bez dalszego podwyższenia przyczynienia się kraju.

3. Wzywa się Rząd, by zmienił przedłożenie rządowe Nr. 782 załączników do stenograficznego protokołu Izby poselskiej Rady państwa XIX. sesyi w ten sposób, żeby bez dalszego przyczynienia się funduszu krajowego galicyjskiego, w jak najkrótszym czasie zapewnić umożliwienie wybudowania tej kolei Buczkowice-Łodygowice.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu szczegółowego, na podstawie wyniku odbyć się mającej rewizyi trasy dla kolei Rzeszów-Kolbuszowa-Nisko i upoważnia zaliczyć potrzebny fundusz z funduszu krajowego kolejowego, z zastrzeżeniem zwrotu zaliczonego kapitału z ustanowić się mającego przyszłego funduszu budowy tej kolei.

5. Sejm uznaje kolej Kołomyja-Kosów-Kuty-Uścierzyki za użyteczną i potrzebną w interesie kraju

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przystąpił do budowy kolei Kołomyja-Kosów-Kuty Uścieryki jako państwowej ze względu na jej ogólne znaczenie i umieścił powyższą kolej na jednem z

najbliższych przedłożeń budowy kolei przyczem wyraża Sejm przekonanie, że jednostronne połączenie Kosowa z Kutami jest dla interesu kraju nie pożądane. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w tym celu przeprowadził z c. k. Rządem odpowiednie układy.

7. Wzywa się Rząd do poparcia regularnego ruchu automobilowego na przestrzeni Lisko-Baligród.

8. Kolej lokalną z Żółkwi do Krystynopola uważa się ze względu na ogólne interesa kraju za potrzebną i pożyteczną i upoważnia się Wydział krajowy do zrobienia projektu generalnego i zaliczkowania kosztów na ten cel z funduszu krajowegn kolejowego.

9. Przedłożenie rządowe Nr. 783 załączników do stenograficznego protokołu Izby poselskiej Rady Państwa XIX. sesyi, co do zabezpieczenia budowy niektórych kolei żelaznych nie uwzględnia żywotnego interesu kraju co do rozszerzenia kolei żelaznych i jest w stosunku do innych krajów koronnych wielce dla Galicyi krzywdzące. Sejm wzywa tedy Rząd do poprawienia tego przedłożenia przez zabezpieczenie dalszych szlaków kolei przy pomocy państwa w najbliższym czasie.

10. Sejm wzywa c. k. Rząd, by wdrożył we właściwej drodze starania o to, by linie Lwów-Bełzec-Tomaszów, oraz Kraków-Kocmyrzów, dalej Dębica-Nadbrzezie, Lwów-Stojanów otrzymały jak najrychlej przedłużenia na terytoryum państwa rosyjskiego.

11. Wzywa się Wydział krajowy, aby kontrolę aktywno-techniczną prowadził na kolejach lokalnych tak samo, jak prowadzi kontrolę techniczno-rachunkową.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Senyk.

P. **Senyk.** Wysokaja Pałato!

Koły chto z ruskych posłiw zabere hołos i howoryt o jakijś sprawi, to uterła sia meży polskymy posłamy pohoworka, szczo my łysz kryczymo: „krywda nam, krywda nam!“ Namirjaju howoryty w sprawach żeliznyczych, odnakowoż zakym do toho prystuplu, nechaj Wysoka Pałata pozwołyt meni zrobyty małeńku uwahu, kotora ne pozistaje w zwiazi z sprawoju żeliznyc.

W odnym z humorystycznych pyśm polskych pojawyłaś ilustracyja, kotra opozorjaje na tilko ruskych posliw ałe i ćiłyj Sojm. Proszu darowaty, ałe toho ro da riczy po krajnij miri ne powynny sia pojawlaty w pyśmach hałyckych. Taja ilustracyja peredstawlaje nasz Sojm, tu Wysoku Pałatu jako cyrk.

Na seredyni stojit klown a na areni jizdyt 3 posłiw. Mensza o toje, szczo to sut posły z riżnych partyj ruskych, odnakowoż ony sut reprezentantamy naroda i poniwiraty jich ne należyt. Jizdziat toti posły na zwirjach, kotorych ne choczu tut nazwaty.

Wprawdi zwirjata ti sut nawit udaczno predstawłeni, no widnositelnyj humoryst zanadto peresadyw w wybori zwiriat. Kołyb buw chotiaj narysuwaw stari wyjizdżeni koni, to możnaby bułło skazaty. szczo ruski posły jizdziat na starych oklepanych koniach i tu staru pisnku „krywda nam“ spiwajut. Ałe narysowaty, szczoś podibnoho, to wże pryznajte, szczo to po krajnij miri, jak na polsku humorystyku nekulturalno!

Zwirjata ubrani w czapraky z napysom: „lacka krywda“- Szczoby sej humoryst buw bodaj narysuwaw chudenki zwirjata, toby bułło łuczsze odwiczało jeho ciły, ałe narysuwaw win wełyki pokaźni, prawdywo rasowi okazy, jaki c. k. towarystwo hospodarskie hoduje i rozpowszechniaje wsiudy,. tak dla korysty jak i dla poprawłenin rasy.

Se znaczyt, szczo sia lacka krywda takoj wełyka. Ne predstawlaje toho ruskyj humoryst ałe polskyj

Ja otże ne chotiaczy popasty pid ołuwec toho humorysta, widstupaju wid toj mnymoj odnostoronnosty ruskych posłiw i koły budu howoryw o krywdach, jaki majemo w sprawach żeliznyczych, budu sia staraty po wozmożnosty taki krywdy nawesty, jaki ne łysz dotykajut ruskyj narod, ałe jaki dotykajut i polskyj narod i proszu Wys. Pałatu wysłuchaty de kotrych moich uwah, jaki ja w sprawi żelizniczij skazaty schoczu.

Każe prypowidka, szczo błyssza soroczka jak kożuch. Ja dla toho choczu na sam pered howoryty o krywdach nas posłiw szczo do jizdy żeliznyceju. Se bude najbłyssze. Uże seho periodu i na samim poczatku teperisznoj sojmowoj kadencyi sojmowoj zistała postawłena i uchwałena rezolucya do c. k. Prawytelstwa, szczoby posły sojmowi mały jake take ułekszenie pry jizdi na żeliznyciach. Preciń proszu uzhlanuty, szczo posoł po-

trebuje wyjichaty neraz nekoneczno w czysto łycznoj sprawi, ałe duże czasto w sprawach swoich wyborciw. A hodiż jemu jesły win nezamożnyj, bo preciń ne wsi posły majut dobra i wysoki pensyji, hodi jemu łycznoho trudu i straty czasu wydawaty i swoji hroszi.

Jesły posoł parlamentarnyj za opłatoju duże nyskoju (druha klasa kosztuje 117 K na ciłyj rik) może sobi wid 1 sicznia do 31 hrudnia po ciłij Awstryji wsimy potiahamy, nawit i tych błyska wicznych ne wykluczajuczy, jizdyty a nawit jesły dast znaty 24 hodyn napered — distaty piw coupé, to pryznajte panowe, szczo i sojmowyj posoł ne hirszyj i take same zarjadżenie bułoby widpowidne dostoiństwu sojmowoho posła i ostatoczno ne krywdyłoby tak duże derżawy, bo Sojmowych posłiw tak bohato ne ma.

Posoł sojmowyj odnak ne maje formalno żadnoho połekszenia nawit chotiajby na Hałyczynu, a rezolucyju kotroju my wzywajemo prawytelstwo, prawytelstwo pryjmaje sobi tak do prywatnoj widomosty i każuczy, szczo meni z hałyckych posłiw Sojmowych, meni potreba wideńskych posłiw.

Posły Sojmowi mohut sobi stawlaty rezolucyji jaki chotiat, ti rezolucji ostanut rezolucyjamy, w aktach spoczywajut i nichto na nych uwahy ne zwertaje

Ne budu wże stawlaw nijakoji ponownoji rezolucyji w tij sprawi znajuczy wproczim, szczo poperedni ne skutkowały, znaju szczo i moja rezolucyja pid tym wzhladom niczo ne pomoże.

Pry słuczajnosty, koły howorju o ricznych kartach dla posłiw, to muszu skazaty, szczo pid tym wzhladom pokrywdżeni sut' i druhi sosłowja.

Proszu wziaty pid uwahu, szczo praktykant urjadu podatkowoho, koły zaawansuje i zistane adjunktom to distaje t. zw. legitymacyju i jemu prysłuhuje prawo jizdy 2. kl. za opłatoju 3. kl.

Dlaczoho? Poneże jemu ne dołycia je jak urjadnykowy cisarskomu jichaty 3-ju klasoju.

Proszu teper zastanowyty sia, ne choczu ponyżaty podatkowych urjadnykiw, ałe proszu poriwnaty ich na prymir z świaszczennykamy oboch obrjadkiw.

Preciń to ludy, kotri majut studyja uniwersytecki i majut' w dodatku w sy-łu swoho stanu duchownoho jakuś pewnu powahu a im Wysoke Prawytelstwo ne chocze pryznaty nawit takych połekszeń, jak adjunktam podatkowym!

Dla urjadnyka najnysszoji kategoryji jest despektom jichaty 3-ju klasoju i win distaje legitymacyju, a duchoweństwo, kotre sprawlaje w poruczenym zakresi diła dla derżawy tak mnohi a mnohi agendy, szczo możnaby ich uważaty za urjadnykiw derżawnych, ne majut' za toje niczoho, bo derżawa ne daje im pensyji iz swoich fondiw łysz distajut ony dopownenie kongruy iz fondu religijnoho, kotryj derżawa widobrała.

Otże dumaju, szczo zowsim bułoby słusznym, szczoby pryznaty duchoweństwu oboch obrjadiw bodaj jake take połekszenie pry jizdi żeliznyczij.

Perejdu teper, koły jeśm pry znyżkach, jeszcze na znyżky, kotri udilaje sia szkilnij mołodiży.

Tam takoż postawłena je rystrykcyja, szczo łysz toj uczenyk może distaty znyżku żeliznyczu, kotryj dobre uczyt sia i dobre stoit w szkoli. Możeby se buło słuszne.

Ałe proszu uwzhladnyty, szczo na kożde proszenie musyt uczenyk zapłatyty 1 K podatku a podaje sia jaka ynsza prywatna osoba, to jeszcze musyt daty stempel na 25 h. na tuju kartu, kotru daje szczoby wylegitymuwaw sia, szczo może jichaty żeliznyceju za znyżkoju.

Otże odnym bokom je jakyjś opust a z druhoko boku 1 K 50 s. bere Wysoke Prawytelstwo tak, szczo czasto taja znyżka je majże illuzoryczna.

Perejdu teper, poneże chotiwbym pohoworyty troszka obszyrnijsze, do ynszych spraw żeliznyczych.

Z hory każu, szczo budu łysz taki sprawy poruszaty, kotri oboch narodnostej dotykajut.

Znanyj je na żeliznyciach t. zw. „Sparsystem“ ne łysz w materjałach ałe i w ludiach.

W ludiach o stilko, szczo zarjad żeliznyć derżawnych w strasznyj sposib syły fizyczni i moralni swojich urjadnykiw i słuh wykorystuje.

Tam deby sia zdało po krajnij miri dwoch urjadnykiw, tam funkcyonuje oden z naprużeniem wsich swojich sył deń i nicz.

Ja znaju dobre ti widnosyny, bo błyśko maju żeliznyczyj dworec. I koły wże toj czołowik ne je po prostu w stani dalsze praciuwaty, tohdy doperwa dyrekcyja po mnohych skarhach i donesenniach jeho pryłożenych, w kincy musyt pryznaty, szczo jak win za dwoch robyw służbu, daje zamist na druhoho urjadnyka — najczastsze praktykanta do pomoczy kotroho jeszcze do służby wprawiaty i piduczowaty potreba.

W prawdi Uhersko ne łeżyt w Hałyczyni, ałe je pid zarjadom derżawnych żeliznyć. Katastrofa straszna, kotra buła w Uhersku to tilky zawdiaki tomu szparsystemowy w ludiach, bo buw tam urjadnyk, kotryj buw w najwysszym stepeniu zdenerwowanyj, w slidstwije peretiażenia nad syły, kotryj ne nadawaw sia sowerszenno do ruchu, kotoromu, jak wykazało piznijsze slidstwo, wystawłeno uże poperedno likarskie swidoctwo, szczo win ne może dalsze buty funkcyonarom pry ruchu.

Treba buło jeho zabraty, i prydiłyty do inszoj służby n. pr. w kancelaryi.

Win, szczo tak skażu majże neświdomo, sprowadyw taku strasznu katastrofu, w kotoroji, pomynuwszy, szczo ona kosztowała milijony zarjad żeliznyć zabrała i wełykie czysło ofir ludskoho żytia, kotore żadnymy hriszmy ne może buty zapłaczene i zastupłene. Buły szcze i inszi wypadky, ałe ne chotiaczy trudyty Wysokoj Pałaty, łyszaju sia łysz pry tim odnim prymiri.

Perejdu do katastroty w Bukaczowciach.

Tam po dowhych komisyjach i slidstwach pryjszły do perekonania, szczo pryczynoju katastrofy buło, szczo porohy żeliznyci, na kotorych łeżat szyny, buły stari i dowhyj czas ich ne zaminiowano nowymy.

Tameszni dozorci „Bahnmajstry“ zwertały uwahu, szczo treba koncze w tim mistcy t. zw. sztreku naprawyty. Z naprawoju odnak zwolikano, aż doperwa, jak nastupyła ta katastrofa, tohdy zobaczęno, szczo sia dije złe. O procesi i znanych nadużytiach z materjałamy w Stanisławowi ne budu howoryw, poneże to ricz zanadto widoma, poruszaju ju łysz kilkoma słowamy.

Perejdu teper do obchodżenia sia konduktoriw z naszym selaństwom tak polskim, jak ruskim. Ja buw sam ne raz świdkom, jak awstrijskoho horożanyna, kotoryj płatyt za bilet, a nawit bez znyżky, takij sam zi selańskoho stanu wyszowszyj konduktor, traktuje w takij sposib, na kotoryj na razi ne znachodzu wyrazu. Poprostu z żwirjatamy łutsze obchodiat sia lude.

Neraz wydymo, jak weczerom abo raneńko na stacyjach wsidaje 30 do 40 ludej, kotori zmuczeni ciłodnewnoju abo i ciłotyżdennoju pracieju do potiahu. Nocz temna, a tut potiah stoit łysz odnu mynutu.

Proszu, jak traktuje sia tych selan? jak sia ich popychaje, jak sia ich besztaje: „Nu, nu, borsze borsze. Niema czasu, wsiadać prędzej“. Proszu Paniw, czyż jesły potiah widijde o 3, nechaj i o 5 mynut piznijsze to wże take wełyke diło czyż awstrijskij horożanyn ne może domahatyś wid konduktora łutszoho obchodżenia. Jesły robitnyk w dodatku maje jakij pakunok, to ne może pry takij hłoti skoro wsisty do wahonu. A tu konduktory nahlat do skoroho wsidania i w słowach ne perebyrajut.

Wagony nosiat napysy „40 Mann oder 6 Pferde“, ja dumaju, szczo tam pakujeś „60 Mann“. Ałe konduktoram to wsio odno czy 60 czy 80, honiat i kryczat „borso bo ne ma czasu“.

(**Głos**. Czy wziaw czy łyszyw).

Czy robitnyk wziaw czy szczo łyszyw im wse odno. Jak każu, robyt sia wsilaki nadużytia.

A to traktowanie selan ordynarnymy słowamy. Nasz mużyk wże majże prywyk do toho i jemu zdaje sia, szczo kożdyj pan w munduri musyt nad nym maty jakuś własť i może jeho jak chocze traktuwaty.

(P. **Sandulak**. Nawit kominiar).

Win spiszyt' sia do domu, ne dbaje o to, jak bude sydiw, win chocze wernuty do żinky do ditej i widpoczaty. Win bidnyj i ne zwertaje na to uwahy, szczo jeho poszturkujut i popychajut, win i ne maje czasu słuchaty, jak traktuje sia jeho, jak ne czołowika.

(P. **Pawlewski**. Całkiem słusznie).

Ja buw neraz świdkom takych scen! Ne choczu w tij Wysokij Pałati nawodyty nazwysk konduktoriw i stacji. Perejiżdżajuczy wydiw ja, jak sia tych selan traktowało. Widnositilnyj funkcyjonar ne

prypuszczaw w meni, w tim znenawydżenym ruskym popi, jak raz posła. I koły ja, w jak najhrecznijszyj sposib zwernuw uwahu jeho i każu: Budte łaskawi traktuwaty tych ludej w inszyj sposib, preciń ony takoż ludy, ludy bidni, kotri płatiat za to. Dlaczoho koły dla inteligencji ne ma misca w 3 klasi, wsadżajete do 2 abo i perszoj klasy, a toho bidnoho czołowika kotryj ledwy na nohach sia trymaje, tak traktujete, to w najbilszoj passyji widzywaje sia takyj kolejowyj funkcjonar: „A księdzu co do tego".

Hodi predstawlaty sia konduktorowy i kożdomu funkcyonarowy szczo sia jest posłom, bo i zenujucze i ne na miscy i wyhladaje na samochwalbu. No treba buło wydity tych wsich urjadnyka ruchu szczo maw służbu i druhych funkcyonariw kolejowych, kotori buły pry potiahu, koły ja wydiaczy szczo ne skutkuje prozba — pryhrozyw szczo jako posoł zrobiu z toho użytok, treba buło wydity, jaki ony buły zaraz hreczni i prytychły. A czuw ja na własni ucha, jak howoryły: „Djabeł posła nadał akuratnie na taki ścisk, kiedy się po nocach tłumią robotnicy, a mało jest miejsca. Będzie to wszystko podnosił w Sejmie".

Każu szczyru prawdu. Moi Panowe to ne jest sposib postupowania. To wże krywda ne łysz ruska tu wże ne treba wsidaty na toho Yorkshire'a ruskoho, ałe na toho Yorkshire'a, kotryj i do polskoj krywdy uiżdżenyj.

(*Wesołość*).

Tak ne można postupowaty.

Tak samo traktujeś sia na zeliznyci mazura, jak i naszoho ruskoho czołowika.

Skazaw meni chtoś, szczo żeliznycia daje dla robitnykiw osobnyj wahon t. z. „Arbeiter wagen"; wydiw ja i to.

(P. **Sandulak**. Hde woły buły dawnijsze).

Dajut zwyczajno oden, abo najwysszе 2 wahony. W 2 wahonach zmistyt sia 80 ludej. Tiji wahony kursujut zwyczajno w ponediłok rano i w sobotu weczir koły robitnyky wertajut do domu. Robyt sia to dla oka, ałe preciń to ne je prypys, szczo robitnyk musyt w ponediłok wyjichaty, a w sobotu wertaty. Wydiw ja szczo taki 2 wahony dla robitnykiw buły pry potiahu, a mymo toho wże w perszij stacji za Lwowom ne można buło robitnykiw pomistyty, a szczoż doperwa na dalszych stacjach dijało sia? Konstatuju, szczo to je krywda zahalna polsko-ruska, kotru pidnoszu.

(**Głosy**. Barazo słusznie).

Skazaw odnoho razu Jeho Excellencja hospodyn Marszołok szczo ne potreba interpelacji, ne potreba nijakoho wnesenia, koły dijut sia nadużytia ałe wystarczyt odno położenie w promowi posła, kotoryj w Sojmi howoryt, a otnosytelna sprawa bude połahodżena. Panowe, wże ja prestaw uwłekaty sia pid tym zhladom. Ja ne raz nadijaw sia, szczo koły posoł jakuś sprawu pidnosyt, to jeho promowa podiłaje, — może buty szczo podiłaje wid nyńka, ałe do nyńka mnohy promowy ostały sia bez skutkiw.

Perejdu teper do inszoho zakydu.

Wid sicznia seho roku podorożała żeliznycia.

Szczo pidnisenie ciny jizdy, szczoby zyskaty kilkanajciat milioniw dla derżawnoj kasy, bez wzhladu na toje na jaku cil tiji hroszi zistanut oberneni, je riczeju nepopularnoju o tim sowerszenno ne potreba dalsze rozwodyty sia. Ja dumaju, szczo jesły żeliznycia buławy deszewsza, tc z pewnosteju budut lude jizdyty bilsze i dochody czerez toje skorsze uweły-czatsia, jak czerez to, szczo ona podorożije.

Tohdy bude jizdyw łysze toj, kto koneczno musyt jichaty — a proczi z jizdy żeliznecyju — w czasi zahalnoj dorożni — musiat rezygnuwaty.

Widpade mnoho pasażyriw i z inteligencji, kotori jizdiat czasto dla rozrywki w dalszi storony — neraz ciłymy towarystwamy i okremymy potiahamy do mistć widpustowych i t. p.

Tak jak toj kupeć, koły pustyt towar deszewsze, maje bilsze zbutu i oborotu tak dumaju, szczo jak raz i tutka ne potreba buło toho pidwysszenia robyty.

(*Brawa*).

Pidwysszenie toje, kotre dotykaje najbilsze ludnist, używajuczu klasy 3-oj, prynese derżawi o $4^1/_2$ milioniw bilsze. Koły zważymo, szczo tretoju klasoju pereizdyło 11,300.000 pasażeriw — to zahalnij dochid, jakij derżawa bude maty bude wynosyw 15 milioniw.

Czomu pidneseno najbilsze ciny tretoj klasy?

(P. **Sandulak**. Bo to jest klasa chłopska).

To iz ohladiw na zbilszenie dochodu jest duże racjonalne, bo III klasoju jizdiat najbilsze pasażyriw, a nawit i tyji, kotori dištajut legitymacji, szczo możut peresisty sia do II klasy, koły płatiat III klasu.

Ne tilko Wys. Sojm, ałe i derżawa jest w prykrim położeniu finansowim i musyt szukaty nowych żereł dochodiw. Ałe pidnesenie ciny biletiw jest nepopularne. Wsi Panowe to znajete i pryznajete.

Jesły derżawa pidnosyt cinu jizdy. to powynna riwnomirno usunuty wsi nedostatki, jakich na naszych hałychych żeliznyciach jest na żal duże mnoho!

Chto jichaw dalsze poza hranyciu Hałyczyny, poza Krakiw, toj wydyt wełyku riżnyciu w wagonach, meż tymy kotrymy jizdyt sia za hranyceju, a tymy, kotrymy my tut do hranyci Hałyczyny jizdymo.

Jeszcze na hołownoj linii Lwiw-Krakiw jest „jako — tako“. Ałe proszu jichaty w storonu Czerniweć! A chto sia perejide na liniach t. zw. transwersalnych to może sia zdybaty z takymy pryjatnostiamy, szczo dumaje, szczo win ne w wagoni ałe wże hde indy...

Ciły noczy treba jichaty w temnim wagoni. Ne wstyd to szczo w eri gazu i elektryky zariad żeliznyć ne może zdobuty sia nawit na starodawnu oływu, szczoby zaśwityty tak szczo pasażyry stupajut „po omacku“, — a jak sia pasażyr zwerne do „jaśnie wielmożnego pana konduktora“ to win dobre, jesły pasażyra ne nabesztaje — a w kożdim razi skaże: „zrób pan zażalenie“.

Wagony III klasy to wże ne znaju z czym poriwnaty! Chyba z aresztamy...

(O. **Stojałowski** Chlewy).

Ne choczu użyty tak drastycznoho wyrazu, jak meni własne p. Stojałowski pidpowidaje — ałe skażu, szczo istynno wagony tyji sut nemożływi. Klamok tam ne ma, zamky ne funkcjonujut, szyby w wiknach sia ne pidnosiat! Wagony, jak buły perszyj raz pomalowani pered 25 litamy, tak wid toho czasu nowoho lakieru ne wydiły.

Sut tam napysy, szczoby ne pluwaty na pidłohu — ałe ne ma hde spluwaty, bo ne ma spluwaczky!

Dijstno panowe! Tymy wagonamy rozwoziat sia w ślidstwi toho, szczo i majże nikoły ne dezinfekcyonuje sia i duże ridko zamitaje sia, po ciłoj Hałyczyni wsiaki epidemii: szkarlatynu, dyfterju, tyfus, tuberkulozu: — szczo chto chocze!

Ti wagony w zahali, to szczoś straszennoho. Na prymir proszu ohlanuty wagon ne III ałe II klasy na linii Stryj-Drohobycz, to tam ani ślidu ceraty, jaka perwistno buła — a ciłyj wagon, to taka klatoczka szczo słusznyj muzczyna ne je w sostojaniu prosto stanuty w wagoni.

Na linjach poperecznych n. p. do Monasterysk, Husiatyna — tam widbuwajut sia formalno predstawłenia...

Jesły sia trafyt na poślidnyj wagon, to tam hrozyt nebezpeczeństwo żytia, bo osy tak wyjiżdżeni, szczo straszno tełepajut, triasiat, szczo tam nichto wytrymaty ne jest w sostojaniu!

Proszu sobi predstawyty czołowika choroho, kotryj jide n. p. do szpytala! Jak win sia tak wytriase czerez kilkadesiat hodyn, to dywo, jesły win żywyj jeszcze do szpytala pryjide!

Ne tilko wagony III klasy, ałe takoż II klasy sut na tych liniach nyssze krytyky.

Ne oden dumaje sobi: „zapłaczu trocha bilsze w II klasi, ałe budu zato wyhidnijsze jichaty — ałe potomu perekonuje sia, szczo jichaw tak samo newyhidno i w brudnim wagoni, chyba z toju riżnyceju, szczo bilsze zapłatyw.

(P. **Gzarkowski-Golejewski**. To jest premia kolejowa).

Potiahy na poperecznych liniach z rehuły sia spizniajut, szczo jest ne każu wże pryczynoju katastrof, ałe duże prykrych pryhod. Czołowik, kotryj maje termin w sudi, audjencju abo duże pylnyj interes, dawby neraz neznaty szczo za toje, szczoby na czas pryjichaw.

Proszu wijty w jeho położenie. Win czekaje paru hodyn na stacyji, de ne ma ne każu wże restauracyji, ałe czasom i kutyka, hdeby mih na chwylku widpoczaty — a tymczasom i slidujuczyj potiah prychodyt spiznenyj. Ne oden z dostojnych Paniw pewno toho sam doświdczyw.

(**Głosy**. Tak jest).

Dla illustracji, jak sia dije na t. zw. liniach transwersalnych, naj bude pry wedenyj prymir ślidujuczyj iz mojeho powita.

Iz Stryja do Chodorowa i Bereżan ne buło do Lwowa dobroho połuczenia, tak my czerez buwszoho posła parlamentu grafa Starzeńskoho robyły wsiaki możływi zachody o to połuczenie: Rada powitowa wysyłała deputacju do Widnia. Graf Starzeńskij, majuczy grafa Gołuchowskoho krewniakom ostatoczno wykryczaw, czy wyprosyw -- dosyt, szczo distałyśmo połuczenie iz Stryja do Chodorowa do potiahu prychodiaczoho o hodyni 8oj rano do Lwowa.

Ałe proszu sobi predstawyty, jak to połuczenie in natura wyhladaje:

Oto rano, raneńko o hodyni $3^1/_2$ wyjiżdżaje iz Stryja towarowyj potiah. Do toho potiahu dodajut oden wagon, kotroho odna połowyna jest I i II a druha III klasy.

(P. **Tertil**. Tak samo jak na linii z Tarnowa do Dąbrowy!)

Toj potiah zaraz na perszoj stacji iz kotoroj wychodyt spizniaje sia wże w Stryju o 25 minut — a poneże na kożdoj dalszoj stacji musyt jako potiah towarowyj maty t. zw. „załadowanie“ i „wyładowanie“ — to toj potiah tratyt duże czasto w Chodorowi połuczenie z potiahom, iduczym do Lwowa.

Toj potiah towarowyj wychodyt hdeś około piw do 4 rano i z tiażkoju bidoju pryjiżdżaje o piw do 7 do Chodorowa.

Ne raz tak buwaje, szczo pasażer iduczy tym potiahom z Stryjy do Chodorowa, sam neraz tak jichawjem — sotki razy pry peresuwaniu woziw wozyw sia i tam i nazad i potom znowu napered i znowu nazad i ciłyj czas stoit z zegarkom w rukach i dumaje, czy bude maw połuczenie czy ni.

Nareszti pryjiżdżaje do Chodorowa i dowiduje sia, szczo własne pered 2 minutamy potiah widjichaw do Lwowa a duże czasto wydyt jeszcze poślidnyj wagon wyjiżdżajuczoho potiahu.

I w takoj muci musyt czekaty w Chodorowi po krajnoj miri $2^1/_2$ hodyny szczoby maty druhe połuczenie do Lwowa.

Ja sam łyczno wnis 4 zażałenia w toj sprawi, widpowid distawjem łysz odnu, na try inszi widpowidy czekaju.

Tym potiahom zwyczajno pryjiżdżaju na zasidania Wysokoj Pałaty.

Wstaju o 4 rano, pryjiżdżaju do Żydaczewa i nadiju sia doma, szczo budu maw połuczenie.

Neraz traflaje sia meni w toj sposib, szczo wstawszy rano o 4 pryjichawjem do Lwowa o piw do 12 w południy, a se w ślidstwi toho szczo raz stratywjem połuczenie w Chodorowi.

Ślidujuczyj potiah, kotryj prychodyt piznijsze spiznyw sia o piw hodyny a koły pryjidemo spizneni do Sichowa musymo czekaty i ciłu hodynu, poki wsi potiahy wychodiaczy iz Lwowa towarowi, pospiszni i osobowi ne mynut nas. I pryjiżdżajemo do Lwowa na 12 hodynu.

Proszu teper wijty w położenie takoho czołowika, kotryj maje pilnyj interes.

Neraz czuwjem wid moich wyborciw tak: Abo postarajte sia, szczoby toho potiahu ne buło sowerszenno, abo zrobit jakijś możływyj poriadok, szczoby buło jakieś możływe połuczenie!

Cikawyj jeśm, jak budemo doroższe płatyty, jaki budut teper połuczenia.

(P. **Sandulak**. Jeszcze hirszi).

Idu teper dalsze do toho obtiażenia urjadnykiw.

Szczo obtiażenie jest wełykie, o tim ne treba dowho rozwodyty sia, ałe i awansy, kotri powynny ity po litam służby, sut takoż duże dowolni i załeżat wid protekcyi. I jesły urjadnyk ne maje jakoho takoho popertia, to może sobi poczekaty na awans dowho.

Ne howorju tut o urjadnykach wysokych, o urjadnykach w dyrekcyji, ałe howorju tut o najnysszych urjadnykach o tych czysłennych funkcjonarach, kotri straszno a straszno narikajut pid tym wzhladom.

Ta nyssza służba żeliznycza, chotiaj maje bohato ispytiw i chotiaj sia do neji bohato wymohiw stawlaje, ciłymy rokamy czekaty musyt szczoby jei płatnia pidnesła sia o 5 abo 10 koron misiaczno.

Ne choczu Wysokoj Pałaty trudyty dalszymy narikaniamy. O biletach z ruskymy napysamy ne budu howoryw, bo ne choczu powtarjatyś,

(P. **Kolischer**. Bo będą)

raz szczo budut, a po druhe, szczo powtarjaniem ne choczu Wysokoj Pałati czasu zabyraty.

Muszu odnak jeszcze na kińcy taki poruszyty sprawu, kotra specyalno nas Rusyniw obchodyt.

Możu zaruczyty Wysokoj Pałati, szczo nawedeni mnoju fakta buły diistwytelno faktamy.

Skazawjem uże w Wysokoj Pałati, szczo lwiwskij Magistrat robyt trudnosty, jesły Rusyn podaśt sia o posadu i żadaje sia perechodu na obrjadok łatyńskij, ałe na żal i zarjady dyrekcyi zeliznyczych takoż stawlajut trudnosty, koły Rusyn staraje sia o jaku nebud podadu.

Wże tamtoho roku wnisjem interpelacju, na kotru jeszcze widpowidy ne distawjem i wykazawjem, szczo odnomu petentowy ne łysz preporuczeno peremininty obrjad grecko-katołyckij, ałe kazano jemu zminyty i imia.

Toj fakt naweł ja jako ilustracju, jak pry żeliznyciach dije sia.

Wysokyj Sojm izwołyt moi zażałenia otwitno poperty i maju nadiju, szczo zamity mnoju wyskazani budut kompetentnoju własiiju rozważani i usuneni

Jesły Wysokie Prawytelstwo żadaje wid nas, szczobyśmo mu bilsze płatyły za perejizd żeliznyceju, to naj Wysokie Prawytelstwo i zarjady żeliznyczi postarajut sia bodaj o tilko procent usunuty nedostatky o skilko procent pidnesły koszta perejizdu na żeliznyciach.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Starzyński.

P. **Starzyński.** Wysoki Sejmie!

Zapisałem się do głosu, aby kilka słów wypowiedzieć w tej debacie zarówno o przedmiotach, którymi się zajmuje sprawozdanie komisyi, jakoteż o kilku ogólniejszych kwestyach i brakach naszego kolejnictwa, które może już poza sprawozdanie wychodzą, ale o których w jeneralnej debacie mówić z pewnością wolno.

W przedłożonem nam sprawozdaniu komisyi kolejowej znajduję oświadczenie się komisyi za kilkoma liniami kolejowemi, które rzeczywiście uważam za pożyteczne.

Mam tu na myśli przedewszytkiem kolej z Zółkwi do Krystynopola, a także budowę koleji do granicy kraju koło Płazowa względnie Narola począwszy od Lubaczowa.

Wdzięczny jestem Wydziałowi krajowemu, że zeszłoroczną uchwałę Sejmu w przedmiocie kolei Żółkiew-Krystynopol był łaskaw wykonać tak dokładnie i opracować tak szczegółowo i gruntownie, gdyż z przedłożonego nam sprawozdania przekonywujemy się, że projektowana kolej jest i bardzo potrzebną i bardzo pożyteczną. Kolej ta nie ma wynosić więcej niż 46 kilometrów, ale stanowić ona będzie połączenie bezpośrednie między dwoma miejscowościami które teraz są połączone w ten sposób, iż kolej tworzy trójkąt, który trzeba objechać. Połączenie więc, o którem jest mowa ma być trzecim bokiem tego trójkąta. Czytamy dalej, że kolej ta skróci drogę od Sokala do Lwowa przynajmniej o 2 godziny, czytamy następnie, że kolej ta będzie miała także znaczenie ogólniejsze sięgając daleko po za jej właściwy obszar ciążenia, gdyż po jej wybudowaniu będzie miasto Lwów lepiej połączone z północną częścią kraju. Oprócz tego będzie ułatwione połączenie północnej części kraju w kierunku wschodnio południowym mianowicie z liniami węgierskiemi na Ławoczne, dalej z linią prowadzącą przez Podwołoczyska do Rosyi i z linią przez Ickany do Rumunii.

Rentowność tej kolei jest także w sprawozdaniu szczegółowo wykazana.

Poza tem chociaż fundusz krajowy do budowy tej kolei przyczynić się będzie musiał, to jednak znajdzie on pewne odszkodowanie z powodu potanienia kosztów materyału który ma być używany do konserwacyi dróg krajowych, bo czytamy w sprawozdaniu Wydziału krajowego: „Sieć urządzonych dróg bitych wzrasta bardzo powoli, bo wskutek braku kamienia na miejscu a wysokich kosztów dowozu (z powodu zygzakowatej ruty kolejowej) budowa i konserwacya dróg nadmiernie obciążają fundusze autonomiczne“.

Przyczynianie się więc do budowy tej kolei przez kraj, zostanie niejako wyrównane i odszkodowane w znaczej części przez potanienie kosztów konserwacyi dróg bitych w północnej części kraju.

To co dotychczas powiedziałem może wystarczy Wys. Izbie ażeby raczyła życzliwością swoją otoczyć wniosek Wydziału krajowego i tę przez Wydział krajowy zaproponowaną kolej w zasadzie uchwalić, to znaczy postąpić tak jak komisya kolejowa proponuje i uznając tę kolej za linię ogólnej pożyteczności, upo-

ważnić Wydział krajowy do zrobienia generalnego projektu i zaliczkowania kosztów na ten cel z krajowego funduszu kolejowego.

Druga linia, to jest linia północna do granicy państwa.

W tej mierze istnieją dwa projekty: jeden który tutaj we formie petycyi został przez czcigodnego kolegę p. Kozłowskiego przed kilku dniami wniesiony i drugi, który za punkt wyjścia obiera miasto Jaworów.

Pierwotnie zamierzano prowadzić kolej z Jaworowa do Surochowa i bardzo żałuję, że ta linia, za którą się też Wys Sejm (jeżeli się nie mylę) oświadczył, natrafia na trudności, których dotychczas nie można było przezwyciężyć.

Mimo usilnych starań jakie we Wiedniu przedsiębraliśmy, nie zdołaliśmy dotychczas uzyskać dla tej linii tak zwanego „Stundung“ t. j odroczenia zwrotu kosztów ruchu, ani też nie zdołaliśmy dla niej uzyskać przesunięcia pewnej części transportu ogólnego towarowego, który idzie przez linię Przemyśl do Lwowa.

Oczywiście zwrócenie części ruchu ogólnego towarów z Jarosławia przez Surochów, Janów do Lwowa byłoby zapełniło tej linii znaczną rentowność, gdy jednak rząd nie zdecydował się na te i gdy zamierza i nadal cały ruch przez Przemyśl i Gródek do Lwowa prowadzić, nie pozostawało nic innego, jak ratować się za pomocą tego „Stundung“. Ale i na to administracya kolejowa nie zdecydowała się tak, że dojście tej kolei do skutku jest silnie zakwestyonowane — czego bardzo żałuję.

Łącznie z tem wyłowała się myśl prowadzenia tej kolei do granicy państwa z Jaworowa przez Lubaczów na Cieszanów do granicy rosyjskiej pod Narolem, a jako warjanta tego projektu drugi nie z Janowa tylko z Lubaczowa przez Cieszanów do Głazowa. Czy Wys. Izba za tem czy za tamtem połączeniem się oświadczy, w to nie wchodzę, bo zdaje mi się, że punkt ciężkości leży w tem ażeby od Lubaczowa do granicy państwa połączenie kolejowe było stworzone, ale osobiście oświadczam się usilnie za tem, ażeby ta kolej rozpoczynała się od Jaworowa.

Radbym, ażeby to ostatnie nastąpiło ale najważniejszem jest, ażeby kolej do granicy państwa zbudowaną została.

Sprawozdanie komisyi kolejowej wspomina też o tem w krótkich słowach mówiąc, że: sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie budowy kolei Lubaczów-Cieszanów przyjmuje się do wiadomości

To byłyby te linie w północnej części kraju znaczenia — częścią lokalnego, częścią też i uniwersalnego.

Natomiast niech mi będzie wolno jeszcze wspomnieć o dwóch połączeniach kolejowych, które już istnieją, ale są pod względem urządzenia ruchu pociągów zawsze bardzo źle traktowane, o wielkiem ogólno światowego znaczenia połączeniu — dla nas bardzo ważnem i drogiem, t. j. połączeniu z Warszawą, do której również od Lwowa jak i Wiednia tak trudno się dostać, jak gdyby Warszawa dwa razy dalej leżała jak leży, potem o połączeniu kolejowem z Zakopanem, które pod każdym względem wiele pozostawia do życzenia.

Nie zapominam, że o tem wszystkiem należy w pierwszym rzędzie mówić w parlamencie i Kole polskiem. Korzystam też z tego, dlatego tu tylko ograniczam się do wzmianki i szkicuję, zaznaczam punkta, ale sądzę, że Wysoka Izba zgodzi się, że na te punkta należy nacisk położyć.

Przed niedawnym czasem czytaliśmy wiadomości w dziennikach, że ze względów oszczędności ma nastąpić znaczne ograniczenie liczby pociągów na kolejach państwowych. Ta wiadomość nieco mnie zdziwiła i powiem nawet przeraziła, bo naprzód nie mamy pociągów za wiele, przeciwnie w niejednym kierunku mamy ich za mało, a powtóre zdaje mi się, że chwila do redukcyi pociągów jest obecnie jak najgorzej dobrana, bo jeżeli ta redukcya ma się odbyć pod hasłem oszczędności, to nie wolno zapominać, że od 1. stycznia b. r. weszło w życie znaczne podwyższenie taryf kolejowych, które ma przynieść czterdzieści kilka milionów nowych dochodów. (P. **Kolischer:** pięćdziesiąt kilka).

Chwila więc gdy się z tej sieci kolejowej pięćdziesiąt kilka milionów nowych dochodów wyciąga, jest najmniej stosowna aby mówić o redukcyi pociągów ze względów oszczędności.

Radbym, ażeby stąd przeciw tej zamierzonej redukcyi pociągów wyszedł protest. Nie stawiam w tej chwili pozytywnego wniosku, bo jeszcze ta rzecz

kształtów konkretnych nie przybrała, ale może wystarczy, jeżeli w dyskusyi na to nacisk się położy i oświadczy, że taką redukcyę uważa się za zarządzenie bardzo niefortunne.

Na wielu naszych liniach taki jest brak wagonów a gdzie niegdzie są tak stare wagony, że rzeczywiście przypominają one pewne przyrządy do torturowania. Wagony te są tego rodzaju, że gdy kto do nich siądzie, to po kilku godzinach jazdy jest tak rozbitym i roztrzęsionym, jak gdyby to nie były wagony, tylko jakieś taczki albo inny jakiś aparat, do którego się wsiada tylko z wielką rezygnacją.

Zdaje mi się, że wagony przecież powinny być odpowiadające już dzisiaj tym pewnym minimalnym wymogom wygody i że nie można publiczności zmuszać, ażeby takie stare pudła — przepraszam za wyrażenie —

(P. **Skołyszewski.** Bardzo przyzwoite wyrażenie)

jakie jeszcze dziś na wielu liniach kolejowych się spotyka, były używane.

Ale najważniejszą rzeczą, której tu pominąć nie można, to jest stan rzeczy na lwowskim głównym dworcu towarowym.

Panowie sobie przypomną, że w ciągu tej zimy dyrektor kolei państwowej we Lwowie był zmuszony na 5 czy 6 dni zamknąć wszelkie przyjmowanie nowych przesyłek towarowych, ze względu na to, że fizycznie było niemożliwem te przesyłki magazynować, nie można było wagony na torze tak zestawić, ażeby było miejsce na te wszystkie przesyłki, które się tutaj na lwowskim dworcu koncentrują.

O tej sprawie wiedzą we Wiedniu i pamięta także i Koło polskie, ale ponieważ chodzi o kilka milionów wydatków, więc administracya państwowa możebnie się targuje i opóźnia uczynienie tego wydatku. Tymczasem stagnacya na lwowskim dworcu towarowym w ruchu towarów jest wprost nie do zniesienia, bo to jest jeden z tak rażących braków administracyi kolei państwowych, że gdy istotnieby zobaczył to ktoś z Anglii lub Francyi, z tamtejszego zarządu kolejowego, to by nabrał o naszym kraju wyobrażenia bardzo dlań niekorzystnego.

Jakie wyobrażenie zresztą ktoś chce mieć, to jest jego rzecz, i niech się zarząd kolei sam broni. Mnie tylko chodzi o to, ażeby stosunki, które to wrażenie wywołać mogą, jak najprędzej były usunięte.

Wreszcie o jednym tylko punkcie wspomnę. Nasze koleje zwłaszcza w obrębie dyrekcyi lwowskiej, wymagają ze względu na bezpieczeństwo ruchu pod kilkoma względami rekonstrucyi. Zachodzi na znasznej części linii tak gwałtowna konieczność wymiany szyn, że administracya kolejowa nie tai się z tem, że bez tej wymiany szyn ona za bezpieczeństwo ruchu odpowiadać nie może i niechce. Na to wszystko potrzeba pewnego kredytu, nie bardzo wielkiego, o który się dyrekcya wytrwale upomina i Koło polskie się upomina kredytu, który można teraz uważać za płynny, czy za pokryty — jak to się mówi językiem budżetowym, bo uchwaliliśmy łącznie z budżetem także pewną sumę na kolejowe inwestycye.

(**Głos.** Więcej jak pan minister żądał.)

Ale dotychczas nie doszło do tego, ażeby niezbędne potrzeby konserwacyi w obrębie tutejszej Dyrekcyi kolejowej, ażeby niezbędna konieczność wymiany szyn, były zabezpieczone, ażeby to, co jest niezbędnie potrzebnem i bez czego się obejść nie można, było zapewnionem.

Chciałbym zaznaczyć tę sprawę z jak największym naciskiem, a jeśli rezolucyę postawić wolno, to sformułuję ją tak ogólnikowo, ażeby ją można — bo mówimy o kolejnictwie krajowem, ażeby ją można z tą sprawą krajowego kolejnictwa połączyć.

Pozwolę sobie zaproponować Wysokiemu Sejmowi uchwalenie następującej rezolucyi:

(*czyta*):

„Sejm wzywa Rząd, ażeby nie zwlekał dalej z konieczną przebudową dworca towarowego we Lwowie, i z wyznaczeniem środków pieniężnych koniecznych dla utrzymania ruchu kolejowego na liniach położonych w obrębie Dyrekcyi lwowskiej w należytym stanie“ i na tym kończę.

Marszałek. Jakkolwiek jutro jest dzień odpoczynku, jednak mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Następne posiedzenie odbędzie się zatem pojutrze, w poniedziałek, dnia 7. lutego 1910

o godzinie 10 rano, z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. o założeniu szkoły gimnazyalnej w Nisku.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie przeprowadzenia nowej klasyfikacyi gruntów w Narcie starym i Narcie nowym.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie utworzenia c. k. sądu obwodowego w Nisku.

4. Dalszy ciągł rozprawy nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

5. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

6. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacyą w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

7. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową.

Sprawozdawca poseł Vivien.

8. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w celu finansowego poparcia przez kraj projektowanej kolei lokalnej z Wieliczki na Myślenice do Mszany dolnej.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

9. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w kwocie 100.000 koron.

Sprawozdawca poseł Czecz.

10. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posłów Andrzeja Lubomirskiego, Starzyńskiego i towarzyszy o przerachowanie baremu taryfowego c. k. kolei państwowych przez kolej Lwów-Bełzec i ulepszenia rozkładu jazdy na tej ostatniej.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

11. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Szweda i tow. w sprawie podwyższenia subwencyi na drogę I kl. Juraszów Rajcza-Ujsoły, w powiecie Żywieckim.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

12. Sprawozdanie komisyi reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Sapieha.

13. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 70.000 K. na pokrycie kosztów dokończenia budowy dróg.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

14. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi miasta Krakowa w przedmiocie podwyższenia opłat gminnych od spirytusu, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Maiss.

15. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Lwowa w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej z 18. grudnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 48. ex 1883 o zniesieniu prawa propinacyjnego w mieście Lwowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

16. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

17. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

18. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów

krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

19. Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od gminnych dodatków do podatków.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

20. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Krakowa w sprawie noweli do §§. 4. i 16. ustawy budowniczej dla król. stoł. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. L. 63. Dz. ust. i rozp. kraj.

Sprawozdawca poseł Leo.

21. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“.

Sprawozdawca poseł Górski.

22. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka“ ze związku gminy administracyjnej „Racławówka“ i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł L. Cieński.

23. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

Następne posiedzenie zatem pojutrze w poniedziałek o godzinie 10 rano.

Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 35 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

76. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 7. lutego 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Wniosek p. Krężla i tow. w przedmiocie obłożenia przez c. k. Rząd wyłącznościami górniczemi terenów kryjących skarby podziemne w Galicyi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. L. Cieńskiego i tow. w sprawie zaniechania wysyłania wozów kolejowych osobowych idących wprost ze Lwowa przez Stanisławów do Czortkowa.

Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie powiększenia funduszu, przeznaczonego na pożyczki bezprocentowe dla ogniotrwałego krycia dachów.

Wniosek p. Winniczuka w sprawie szkód zrządzonych przez Bystrzycę w gminie Opryszowce pow. Stanisławowskiego.

Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego p. Korola i tow. w sprawie budowy parafialnego domu mieszkalnego w Sierpach pow. Jaworowskiego.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. T. Starucha i tow. w przedmiocie gospodarki zwierzchności gminnej w Muszkatówce pow. Borszczów.

Interpelacya do Wydziału kraj. p. Sodomory i tow. w sprawie pisarza gminnego w Bogdanówce, pow. skałackiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sodomory i tow. w sprawie pisarza gminnego w Bogdanówce pow. Skałackiego.

Interpelacya do c. k Rządu p. Winniczuka i tow. w sprawie szkód zrządzonych przez Bystrzycę w gminie Opryszowcach pow. Stanisławowskiego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. o założeniu szkoły gimnazyalnej w Nisku. Uzasadnionie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie przeprowadzenia nowej klasyfikacyi gruntów w Narcie starym i Narcie nowym. Uzasadnienie wniosku. Skonstatowanie kompletu na wniosek p. T. Starucha.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie utworzenia c. k. sądu obwodowego w Nisku. Uzasadnienie wniosku.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909. Głosy pp. T. Starucha, Skołyszewskiego, Tracza i Witosa z rezolucyą. Zamknięcie rozprawy ogólnej

i wybór mowców generalnych Głosy mowców generalnych p. Lewickiego »przeciw« i p. Stapińskiego »za« wnioskami komisyi.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909. Głos p. sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa: Głosy pp. Stojałowskiego dwukrotnie, Myroniuka-Zajaczuka, A. Starucha, Makucha, Lewickiego dwukrotnie, J. Brunickiego, Stefczyka, E. Mycielskiego, Urbańskiego dwukrotnie, Dąmbskiego, Stapińskiego, Jedynaka, ponownie Stojałowskiego i kilkakrotnie p. sprawozdawcy. Uchwalenie rezolucyi komisyi i rezolucyj pp. Tertila, T. Starucha, Witosa, Starzyńskiego, Skołyszewskiego, Lewickiego, Kurowca, Stefczyka, E. Mycielskiego, Stapińskiego, Jedynaka, Stojałowskiego i Dolińskiego.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz. Głosy pp. Makucha, Schätzla, St. H. Badeniego i sprawozdawcy. Skonstatowanie na wniosek p. Dumki braku kompletu i odroczenie głosowania do następnego posiedzenia.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40 przed południem)

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński. i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 124.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 74. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 75. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

4389. L. s. 5946. Albina Teodora Dowoszcz, wdowa po emerytowanym nauczycielu w Kołomyi, p. p. Michałowskiego o udzielenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

4390. L. s. 5947. Towarzystwo bursy im. Batorego Lwów, p. p. Jabłońskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4391. L. s. 5948. Mieszkańcy gminy Zalipie, p. p. Lewickiego o zezwolenie na używanie szkarp Gniłej Lipy — do komisyi gospodarstwa krajowego.

4392. L. s. 5949. Mieszkańcy Meszny opackiej, p. p. Salę w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

4393. L. s. 5950. Reprezentacya powiatowa w Ropczycach, p. p. Jedynaka o udzielenie pomocy technicznej celem wykończenia projektu regulacyi Wielopolki i osuszenia nadbrzeżnych gruntów — do komisyi gospodarstwa krajowego.

4394. L. s. 5953. S. Marya Cherubina Jasińska, Przełożona Zgromadzenia S. Felicyanek Kraków, p. p. Stojałowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

4395. L. s. 5954. Emilia Płaszek, wdowa po stolarzu w Schodnicy, p. t. p. o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4396. L. s. 5955. Władysława z Makarowiczów Zajączkowska, nauczyciel. w Leżajsku, p. p. Adama o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

Wniosek p. Krężla i tow. w przedmiocie obłożenia przez c. k. Rząd wyłącznościami górniczemi terenów kryjących skarby podziemne w Galicyi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. L. Cieńskiego i tow. w sprawie zaniechania

wysyłania wozów kolejowych osobowych, idących wprost ze Lwowa przez Stanisławów do Czortkowa.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok p. Wynnyczuka i tow. w sprawi pobilszenia fondu, pryznaczenoho na bezprocentowi pożyczky dla ohnetrewałoho krytia dachiw.

Wnesok p. Wynnyczuka i tow. w sprawi szkid zapodijanych czerez Bystryciu w hromadi Opryszywciach.

Interpylacyja do c. k prawytelstwennoho Komisaria p. Korola i tow. w sprawi budowy parafialnoho domu meszkalnoho w Serpach pow. Jaworiwskoho.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. T. Starucha i tow. w sprawi hospodarky Zwerechnosty hromadskoji w Muszkatiwći, pow. Borszciw.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Sodomory i tow. w sprawi pysaria hromadskoho w Bohdaniwci.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Sodomory i tow. w sprawi pysaria hromadskoho w Bohdawyći, pow. Skałatskoho.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Wynnyczuka i tow. w sprawi szkid zapodijanych czerez Bystryciu w hromad'i Opryszywći, Stanisławiwskoho powita.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. o założeniu szkoły gimnazyalnej w Nisku. (**Aleg 671**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Bis.

P. **Bis.** Wysoki Sejmie!

Powiat Nisko stanowi miejsce centralne. Jest położony ponad granicą rosyjską, pomiędzy powiatami Tarnobrzeskim a Kolbuszowskim, niema zaś w nim żadnego gimnazyum.

Miejscowość Nisko w powiecie niżańskim, w której się mieszczą urzędy powiatowe, najlepiej się nadaje do utworzenia tam gimnazyum.

Najbliższe gimnazya znajdują się w znacznej odległości: w Jarosławiu o 65 km. oddalone, w Rzeszowie o 60 km., w Mielcu o 70 km. Powiat Nisko chociaż najuboższy w Galicyi posyła 150 uczniów do szkół wyższych. Powiat tarnobrzeski również posyła 100 uczniów do szkół wyższych. Młodzież, nie mogąc się pomieścić w domu, musi ukończyć kilka klas szkół średnich, aby udać się do szkół i zawodów praktycznych, nie może się zaś uczyć w Nisku i Tarnobrzegu, bo tam dotyczczas brak takich szkół.

Wysoki Sejm raczy więc uchwalić, aby w Nisku w pow. niżańskim w najkrótszym czasie utworzyć gimnazyum. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie przeprowadzenia nowej klasyfikacyi gruntów w Narcie starym i Narcie nowym. (**Aleg. 672**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Bis.

P. **Bis.** Wysoki Sejmie!

Nart Stary i Nart Nowy leżą pomiędzy lasami. Grunta, jakie posiadają są pustej lasowej gleby. Ziemie te lasowe nieurodzajne nie takie jak ziemie czysto polowe są przecież zaklasyfikowane do I. klasy. Pod tym względem mogła się stać chyba pomyłka wówczas, kiedy te ziemie klasowano, tem bardziej, że grunta dworskie p. p. Doleńskich położone obok gruntów, o których mowa, należą do III. i IV. klasy, chociaż są w odpowiedniejszym położeniu.

Jeżeli grunta dworskie, lepiej położone, zaklasyfikowano do III. i IV. klasy, dlaczegoż grunta włościańskie nie mają być wzięte do III. lub IV. klasy, skoro jako odcinek zostały odłączone od tych obszarów dworskich. Przeto Wysoki Sejm raczy przyznać słuszność gminom Nartowi Staremu i Nartowi Nowemu domagającym się przeprowadzenia klasyfikacyi ich gruntów, z których dochody

nie są w stanie podatków pokryć. Proszę pod względem formalnym o odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu pod względem formalnym.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma pod względem formalnym p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Proszu o skonstatuwanie kompletu.

(*Po obliczeniu.*)

Izba jest w komplecie.

Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Bisa do gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie utworzenia c. k. sądu obwodowego w Nisku. (**Aleg. 673**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Bis.

P. **Bis.** Wysoki Sejmie!

W Nisku w powiecie niżańskim, które jest miejscem centralnym, a tem więcej jako na północnym rejonie położone, staje się coraz pilniejsza potrzeba utworzenia nowego sądu obwodowego. Prosty rzut oka na kartę geograficzną środkowej części Galicyi wykazuje, że dla powiatów środkowej Galicyi trzeba utworzenia nowego sądu obwodowego, głównie z powodu wielkiej odległości tychże powiatów od siedziby sądu obwodowego w Rzeszowie.

Albowiem gminy położone nad Sanem a Wisłą, między Sanem a granicą rosyjską są oddalone od Rzeszowa o 9 mil do 12 i 15, gdy udawanie się z tak wielkiej odległości do sądu obwodowego w Rzeszowie byłoby bardzo uciążliwe, to obecnie stało się to tem więcej przykrzejsze, że po zaprowadzeniu nowej procedury cywilnej, ludność mająca spraw więcej niż dawniej w sądzie obwodowym, a więc także mieszkańcy tutejszych okolic muszą liczniej odwiedzać sąd obwodowy i to jeżeli nie jako sąd pierwszej instancyi, to jako sąd apelacyjny.

Oprócz tego wyjazdy tutejszej ludności lub na sąd przysięgłych, lub na procesa wekslowe i handlowe, w których ludność włościańska i miejska w miarę rozwoju stosunków ekonomicznych udział bierze, stają się coraz uciążliwszymi, bo wskutek takiej dalekiej drogi do sądu obwodowego tracą ludzie czas, bo to dzieje się zawsze w dniach roboczych, nigdy zaś nie utrzymują całego wynagrodzenia za stracony czas, w wielu wypadkach zaś nawet żadnego wynagrodzenia.

Gdy zaś ludność w powiecie niskim i tarnobrzeskim tak samo opłaca podatki, jak ludność mieszkająca bliżej Rzeszowa, to ludność tutejszych okolic nie ma takiego pożytku i takiej wygody, jak okolice bliżej siedziby sądu obwodowego położone.

Jest to więc wielka niesprawiedliwość, żeby tak zanadto zcentralizować wymiar sprawiedliwości z bardzo wielkiego obszaru w jednym miejscu. Obecnie bowiem obszar sądu obwodowego w Rzeszowie jest jednym z największych w Austryi.

Obejmuje on teraz 13 powiatów sądowych w przestrzeni 90 mil kwadratowych a ludności 525.000 głów.

Nowy sąd obwodowy musi być więc koniecznie utworzony dla powiatów najdalej położonych na północy. A to dla powiatów tarnobrzeskiego, niżniańskiego ulanowskiego i rozwadowskiego, w których to okolicach Nisko stanowi centrum i jedynie kwalifikuje się do utworzenia sądu obwodowego. Sąd obwodowy objąłby 5 sądów powiatowych a to tarnobrzeski, rozwadowski, niski, ulanowski i nowo wybudowany sąd w Rudniku z obszarem 30 mil kwadratowych a ludności 155.000 głów.

Wysoki Sejm raczy uchwalić utworzenie sądu obwodowego z siedzibą w Nisku w jak najkrótszym czasie.

Proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystupujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909.

Głos ma p. T. Staruch.

P. **T. Staruch**. Wysokyj Sojme!

Koły wże mowa o kolejach w naszim kraju, to choczu zabraty słowo, szczoby zwernuty uwahu na dekotri nedostatki i braki a mohu skazaty i dekotri zanedbania.

Koły kolej postawyły narid widnosyt sia do neji z pewnym nedowirjem' poprostu narid buw tohdy neproświczenyj i widnosyw sia do neji z rozmaitymy zabobonamy.

Ja sam buduczy małym chłopciom czuw, jak wsi, kotri ne znały koleji, kazały, szczo bude wże kineć świta, bo to ide samo bez konej.

Nyni wże 40 lit tomu, proświta postupyła napered a narid ne bojit sia tych maszyn bez konej, ałe jak raz narid pobaczyw, szczo koleji nesut' dobytok i służat dla pidnesenie tak ekonomicznoho jak i kulturalnoho.

W czasach, koły ne buło żeliznyći, jak nastupyw hołod w jakijś okołyci, to zanym dostarczeno artykuliw żywnosty, to ludnist wmerała z hołodu. Nyni jakby w odnij okołycy ne buło urodżaju, to kolej dostarczuje z druhoji akołyci i służyt ludnosty, krajewy i derżawi.

Ałe w jenszych krajach i taka instytucya jak kolej maje dijstno zadanie te same, szczo i w nas, łysz szczo tam je widpowidnijsza i lipsze korysty prynosyt jak w naszim kraju. W naszim kraju to tak z zasady wydno, szczo kożda instytucya musyt sia traktuwaty ot tak na szlachockyj — galicyjskyj ład, de sia podywyty to wsio zanedbane, nedbałe newidpowidne, hłań okom zaraz zdybysz „eine galizische Szlachcizzen Wirtschaft".

Napered na tych zeliznyciach nezwyczajnyj brak wagoniw. A ti, kotri sut', sut' tak łychi, wprost szkandalni, szczo w ynszim kraju cywilizowanim ne ludej, ałe wirte meni, szczoby nawit' i chudoby tam ne zahnały.

Jakby Staruch tak krytykuwaw, tobyśte kazały, szczo Staruch ostryj do krytyky, ałe czułyśmo, szczo tak poważnyj człen jak Starzyńskyj krytykuwaw, szczo dijstno wstyd i hańba i nazwaw ti wagony „pudłami".

To wże ne je krytyka Starucha, ałe tych, kotri wsio konserwujut' i dla nych stari wagony stały sia newidpowidni.

I dijsno pytaju sia Wysokoho Sojmu, szczo za pryczyna toho? Może brak materyjału, może brak robitnykiw? De tam?

Jak raz wnisjem pered paru dniamy nahlaczyj wnesok, szczo w odynokij fabryci wyrobiw wagoniw w kraju, w Sianoci, widdaluje sia robitnykiw sotkamy, szczo ony hynut' z hołodu a my jizdymo jak skazaw p. Starzyńskij „staremi pudłami".

Wagony ti brudni, połomani, zamky poodrywani, lampky widkruczeni, popsuti i t. d.

Pokłykuju sia na towarysziw mojich pp. Dumku i Sodomru; jichały my III klasoju na sesyju sojmowu z Ternopola do Lwowa musiły my sydity po temku, jak w dykij Azyji.

Poprosyw ja konduktora, aby zaśwityw, a win każe: „Lampa popsuta, co ja zrobię, jak to nasza taka galicyjska gospodarka niezdała!"

Czomu sia to tak dije? Preciń tut zaangażowane je żytie ludske, najdoroższyj skarb ludyj na tij jizdi, tymy starymy wagonam na naszych zeliznyciach.

A teper se nadzwyczajne perepownenie tych wagoniw, jak sia jizdyt' na świata, abo na wakacyji. Jiduczy do Ternopola w czaśi świat, zastawjem wagony tak napchani pasażyrami, szczo odyn ledwy staty mih pobicz druhoho Koły ja zwernuw uwahu naczalnyka stacyji na se, szczo pry takim perepowneniu ne sposib jichaty, skazaw win: „co to mnie obchodzi, nikt mi niema tu do rozkazu, jak niema miejsca, to niech nie wsiadają".

Meni sia zdajet', szczo take obchodżenie sia z publykoju, kotra płatyt', take narażenie poprostu żytia na szwank ne łeżyt' w interesi ani derżawy ani kraju, a tim mensze w interesi zeliznyci derżawnoji.

Dalsze se sprawozdanie, kotre majemo pered soboju, obnymaje szcze budowu nowych zelizuyć, ałe pereważno w zachidnij czasty kraju, a nasza schidna Hałyczyna je traktowana jakby neridna jaka dytyna.

Preciń prostir Hałyczyny je dałeko bilszyj i tut zaczynaje sia wże rozwywaty promysł.

Jak nema komunikacyji, to w żadnim kraju ne może sia rozwynuty promysł i torhowla a czym deszewsza ko-

munikacyja, tym bilsze może sia rozwynuty promysł i torhowla a z rozwojem promysłu i torhowli, proświta i kultura.

Zwet' sia, szczo żywemo w wici pary i elektryky. To prawda, ałe ne u nas. U nas w Hałyczyni, łazymo jakoś tak linywo za druhymy narodamy pozadu idemo. Jak sia tilko perestupaje hranyciu hałycku, to udarjaje w oczy czołowika wprost jakeś insze ludske obchodżenie sia.

W nas, jak wże zhadaw oteć Senyk, jak sia wydyt' panka na zeliznyci, to jako-tako sia z nym obchodiat, ałe bidnoho selanyna abo robitnyka traktuje sia zowsim ne jak czołowika. A preciń w tim selanyni i robitnyku powynno sia wydity fundament suspilnosty, i toho dobrodija, szczo na nas usich praciuje i nas utrymuje.

A dywna ricz, na Nimciach toj robitnyk i selanyn je dałeko bilsze cinenyj jak u nas. Npr. u Czechiw, profesory uniwersyteta razom pojawlajut' sia w towarystwi z hospodaramy i robitnykamy. U nas w Hałyczyni, jak wsidaje chłop do wagona, to sia jeho po prostu wykydaje.

Na mojij stacyji wsiła selanka, gazdyni, kotra maje syna świaszczenyka, do wagonu; konduktor łapaje tu kobitu za ruku i wykydaje z wagonu.

Ja zwertaju uwahu' szczo to hidna staruszka i jizdyt' zi mnoju. Na se konduktor zajawlaje: „To jest taki przepis, że ma się sortować lepszych do lepszych a podlejszych do podlejszych". Na to ja widpowiw: perepraszaju, ona lipsza, jak jaka knihyni, ona maje u mene wyzszyj szacunok, jak jaka wełyka pani — i doperwa po dowszij borbi wpustyw konduktor siu gazdyniu do wagona, de ja sydiw.

W naszu suspilnist' wkrała sia — ne każu szczo w suspilnist polsku, bo suspilnist' polska dawno buła demokratyczna — my znajemo, szczo korol Sobieskij tanciuwaw z kowalkoju i śpiwaw pry tim harno — jakaś taka wełyka arystokracyja, taka biurokracyja, szczo men szoho, bidnijszoho czołowika, mużyka ne należyt' uważaty za czołowika.

Preciń tut po gazetach pyszut' o nas: toj wyhladaje jak pańskyj pośipak, toj, jak wandriwnyj szwęć, a toj jak jakyj horszkodraj.

Se zakrało sia do polskoji suspilosty i ja duże boju sia, szczoby sia ne zakrało i do ruskoji, bo diakuwatu Bohu u nas Rusyniw, my inaksze ponymajemo demokratyzm jak polska suspilnist'.

Kożdyj pryznast', szczo jak chłop jide zeliznyceju, to jeho ne wartuje sia tak jak inszych pasażyriw.

Czomu w Ameryci traktuje sia wsich odnakowo?

Pewno Panowe skażete, szczo za lipszi hroszi chocze sia jichaty po pańsky — se je słuszne. Ałe proszu Paniw teper, koły pidneseno taryfu zeliznyczu, to pytaju sia, czomu jak raz pidneseno ćinu biletiw w 3 klasi? Taż tretoju klasoju jidut' najbidnijszi ludy: chłopy ta robitnyky.

My persze naszymy wneskamy domahały sia znyżenia taryfy, a ono teper jak raz jeji pidwysszyły i to tak straszenno, szczo dijstno, wełykyj tiahar na bidnyj narid upaw.

Z toji pryczyny, je koneczno potribne, szczoby my domahały sia na zeliznyciach wagoniw 4 toji klasy.

(P. **Kolischer**. To trzecia klasa jeszcze dla Was za dobra, przecież kolega sam mówił, że jest nędzna!)

Ja żadaju p. referent 4-toji klasy, ałe lipszoji jak teper je treta, nechaj p. referent ne dumaje, szczo ja żadaju czetwertoji klasy, szczoby tam chłopiw wsadżaty tam jak chudobu.

(P. **Kolischer**. Tak w Prusach wsadzają).

Tak i u nas, jak je bilsza partyja robitnykiw, berete chudoblaczyj wagon i tam jich pakujete.

Otże my żadajemo 4-trji klasy, ałe porjadnijszoj jak teper je treta, bo teper treta klasa jak znajemo, je nyssze wsilakoji krytyky.

(P. **Makuch**. Nechaj skasujut' klasy!)

P. towaryszu, dałeko jeszcze do toho, szczoby u nas skasuwały klasy? De by to pan jichaw razom z mużykom, jeszcze by sobi powalaw surdutytynu, chłop łysz todi dobryj jak praciuje i płatyt'.

Otże riszuczo domahajemo sia w interesi ludnosty, szczob na zeliznyciach lipsze traktowano chłopiw i robitnykiw, szczoby Dyrekcya zeliznycza u Lwowi i i w Stanisławowi wykynuła wże raz ti wagony, kotri sut' uznani za nesposibni do jizdy i popałyła, szczoby kotri jeszcze możływo poprawyty, szczoby jich popra-

wyła, szczoby ludske żytie ne bułło narażene na nebezpeczeństwo; domahajemo sia szczoby pidczas ferji światocznych polskych i ruskych tak w zymi jak i w liti tak samo, koły wakacji prychodiat' i koły po wakacyjach mołodiż powertaje do szkił, Dyrekcyji zeliznyć z hory wżc pryznaczały na koždij liniji bilszu czast wagoniw, szczoby naroda ne pchaty i ne zbywaty do wagoniw w toj sposib nekulturnyj, jak sia se doteper dijało i ne narażaty na koszty nepotribni. Bo ja sam Wydiw, jak na stacyji w Denysowi zistało 40 ludej z zapłaczenymy biletamy, bo zadla braku miscia w wagonach ne mohły widjichaty i na wsilaki skarhy i żali jeszcze wid służby i urjadnykiw distawały łysz ośmiszku i łehkoważenie.

Dalsze potribne je w interesi oderżania robitnykiw w fabryci sianockij, szczoby dyrekcyja zeliznycza wże teper — jak my postawyły wnesenie — dostarczyła tym bidakam roboty, szczoby wony ne iszły w żebraky i ne hynuły z hołodu.

(P. **Kolischer**. To do Wiednia należy.)

Pryznaju, szczo należyt do Widnia, ałe Prawhtelstwo krajewe maje tut swoju syłu.

(P. **Kolischer**. Niestety nie! Panowie przecież zawsze jesteście przeciw autonomii kraju!)

My choczemo awtonomiji ałe takoj szczoby ja buw panom w swoji chati a wy p. Kolischer panom w swoji chati, — a ni szczoby wy panuwały w swoij i moij chati!

(P. **Kolischer**. Na to zgoda!)

Prytim możemo sia duże harno łubyty, ja was uhoszczu. wy mene, ałe choczu, szczoby wasza żinka waryła w swoim horszku a moja takoż w swojim horszku!

Otże tut meni sia zdaje, szczo kraj maje swoje słowo, bo 700 polskych a 600 ruskych robitnych wże z fabryky sanockoj wydałeno a jeszcze 100 robitnykiw maje buty wydałenych!

Preciń dyrekcyja żeliznycza jak maje stari wagony, to może prysłaty do widnowłenia, naprawy i se zarjadyty może sama dyrekcyja, bo łysz bilszi roboty daje Prawytelstwo.

Teper prychodżu do napysiw na żeliznyciach.

Wy traktujete siu ricz tak jak dribnyciu i każete: „Rusini o to tak się dobijają, co im z tego, jak będą ruskie napisy“.

Ja widpowim, szczo najmensza ricz swoja je dla sercia swoho duże myła. Jesły wy Panowe majete w zachidnij czasty kraju na kolejach wykluczno łysz napysy polsky, to pryrodna ricz, szczoby my tut didyczi w schidnij czasty kraju mały napysy rusky na żeliznyciach a ni szczoby wsiudy łysz waszi napysy sia śwityły a naszi ni! My wże je o stilko czemni, szczo my ne żadajemo wykynenia polskych napysiw, ałe pry polskych nechaj budut pryczepłeni i rusky. Czerez toje ni Polszcza, ni polska suspilnist ne stratyt a Rusyn bidnyj bude wydiw, szczo i jemu jakiś prawa sut zabezpeczeni.

Ja sobi tohdy pereczytaju, de maju jichaty, jak sia stacyja nazywaje, bo do teper my znajemo, szczo stacyji dekotri sut w polskych napysach tak poperekruczuwani, szczo ne daśt sia w polskij mowi wyrazyty miscewist tak jak w ruskij powynna sia nazywaty.

Dla toho riszuczo domahajemo sia, szczoby w ciłij schidnij czasty kraju na wsich stacyjach żeliznyczych, de ne ma do teper napysiw ruskych, buły pomiszczeni i napysy rusky.

Dalsze domahajemo sia i na wsich żeliznyciach derżawnych i lokalnych, po wsich stacyjach i po wsich klasach wykłykuwania czasu widjizdu potiahu tak, jak sia do teper dije w nimeckij i polskij mowi, tak samo i w ruskij mowi. Pewna ricz, szczo wy taki straszni awtonomisty szczo wy tak strasno protywni Nimciam narikajete, kydajete hromy na tych Prusakiw, — a preciń kilko jizdżu na kolejach wid 25 lit, ja zawsihdy czuw nimeckie wykłykuwanie po wsich stacyjach, nawit najmenszych, de tilky potiahy stojat, a wid 25 lit ne czuw ja ani razu, szczoby toj kondukter abo portyjer na stacyju pryjszow i wykłykaw odno słowo, po ruski.

Moi Panowe! To musyt bolity, preciń my w Hałyczyni! Jakby tak na nimeckij zemli w Oderbergu, abo u Widni skazaw to po polsky a ne po nimecky, toby toj nimec nas kamyniamy obkidaw. Jesły nimecka mowa zdobuła bilsze prawo, dlaczoho nasza materna mowa maje buty ponyżena, tak jakby my znachodyły sia hde indy, a ne w naszim kraju, jakby meszkały na inszij zemli, a ne na na-

szij maternij zemli, naszymy hroszamy płekakanij.

W interesi czystoj sprawedływosty powynno buty, szczoby wykłykuwanie widbuwało sia w ruskij mowi. Ja wam łyszu ciłkom nimecku mowu, nechaj na Morawach, na Nimciach po nimecky wykłykujut, ałe ne tutki, de majemo żyty spilno.

Wydyte, my czemni susidy i każemo: Nechaj bude po polsky i po rusky. Meni bude pryjemnijsze czuty ruskŭ, abo polsku mowu, jak po nimecky na kożdoj stacyji, a toj bidnyj Rusyn każe: Ja czuw i po nimecki i po polski, a po rusky ne czuw ja.

Koły ja pytaw, czomu wy ne wykłykujete po ruski, to czuw widpowid: „Nas to nic nie obchodzi, nam nic nie przykazano, nam tak nie wolno“. Meni sia zdaje, szczo jesły wy dobri susidy, dobry pryjateli i jak ne raz chołosyte riwnist i lubow słowiańskuju nawit, to budete tak wyrozumili i pryznaśte nam tut słusznist.

Bo preciń nyni kożdyj czołowik czuje krywdu tym bilsze, czym bilsze je proświczenyj. Pewno! ja wam ne raz wże skazaw, perszej, koły nasz mużyk buw nysko proświtnyj, koły w temnoti tryma łyśte jeho, to jemu bułło ciłkom bajduże, czy mu pan wyczysływ „25 kijów“, czy „25 pałok“.

To jemu bułło wsio odno i pociłuwaw szcze pana ruku.

Ałe nyni, jesły czuje nimecku mowu, jesły czuje polsku mowu, a swojij ruskoj mowy ne czuje, to wirte meni Panowe, szczo jeho to bilsze obyduje, bilsze bołyt, jakby 25 pałok distaw, win nyni bisze terpyt, jak żinći abo ditam skaże: „Znajesz żinoczko, buw ja na żeliznyci i wsiudy czuw ja tilky po nimecki i po polski, a niczo po ruski, jakby ja w naszim kraju ne buw“. Ja czuw ti żali wid mużykiw; żyju i wychowaw sia ja sered nych, znaju ich duszu i serce.

Pryznajete meni Panowe i p. referent musyt meni pryznaty, szczo jesły obydyt mensze obrazowanoho czołowika, to win to borsze perenese, a jak sia obydyt czołowika inteligentnoho to win ne może toho znesty. Preciń jak żownir chocze z prostoju diwczynu hulaty i jeji chocze w papu daty, szczoby z nym pijszła — to ona pijde, — a jak pan akademik skaże do panny: „chody hulaty, bo bju“ — to ona jak świt ne pijde. Czym bilsze wyobrazowanyj czołowik, tym bilsze widczuwaje obydu, abo tym bilsze widczuwaje sia obydu na nacyjonalnij poły, na religijnych czustwach, obydu słowum, jak w inszych razach obydu prywatnu.

To ja maw skazaty, szczo do wykłykuwania.

Ne możu pomynuty sprawy biletiw żeliznyczych. My poruszuły tuju sprawu nahłym wneseniem i Wy i ciłyj Sojm poczuw nasze słowo, takie, jakie sia wam należało, poczuło i Prawytelstwo i widwitni kruhy dyrekcyji żeliznyczoj.

Moi Panowe! Tutki trudno was wzruszyty na naszi żali, trudno poruszyty, a preciń i nasz riszczyj wystup i w konserwatiwnij zymnij krowi wykłykaw poruszenie. I my czuły potim widpowid, jak p. Starzyńskoho, Pinińskoho, a takoho posła, jak Stojałowskyj, to ne choczu wże zhaduwaty, win wże buw u wsich partyjach, win buw wże klerykałom i socyjalistom, popyraw ludowciw, buw pomiż konserwatystamy a teper prystaw do wszechpolakiw, a hde skinczyt', to hodi skazaty.

(**Głos**. Zostanie ukraińcem.)

My wam wże takoho ukraińcia, jak Stojałowskyj, darujemo.

Wystupyw nawit komisar prawytelstwennyj i każe: „Już jest zarządzone, już jest wszystko w porządku, na pewnych większych stacyach już się wydaje“.

Wystupyw p. Pinińskyj i to samo każe: „Jest już wszystko w porządku, co ci Rusini chcą, oni wprost gwałty wyprawiają“.

P, Stojałowskyj wystupyw i każe: „Ja tu nie widzę żadnej krzywdy“.

Ałe proszu wże po nahłym wneseniu maju tut ciłyj plik dokumentiw na dokaz toho, szczo sia tam dije. I se uważajete, szczo to ne krywda, hde nasza publyka je maltertuwana, hde wprost ne po ludski sia z neju obchodyt.

Bo precin znajemo, szczo ministerstwo zarjadyło, szczoby napysy buły na biletach żeliznyczych w 3 jazykach, my znajemo szczo dyrekcja żeliznycza to zarjadyła, a jak sam Dr. Starzyńskyj poświdczyw, szczo mu dyrektor Rybickyj skazaw, szczo je 92 milijoniw biłetiw wydrukowanych w polskij, ruskij i nime-

ckij mowi. A baczte, urjadnyki ciłkom szczo inszoho każut. Nawedu wam tu słuczaj

(*czyta*):

„21. s. m. zażadaw ja w stacyji Praszowij wystawłenia biletu in bianko w ruskij mowi, ałe p. kasyjer widpowiw meni — prawda sowsim hreczno — szczo im — sebto urjadnykam — zakazano wydawaty bilety w rusyij mowi i szczo nawit odnoho urjadnyka nedawno pokarano za wystawłenie takoho biletu.

Czerez te ja wsiw bez biletu do potjahu i musiw po dowhych korowodach zapłatyty ne łysze należytist za bilet, ałe i dopłatu za wystawłenie biletu w potjahu.

Pidpysano własnoruczno: Hilarjon Brykowycz, profesor ck. gimnazyji w Ternopoły. Nyni zakidajete nam, szczo sia toho domahajemo. Czołowik inteligentnyj żadaje toho biletu, urjadnyk wydko czemnyj, bo czemno widpowiw. Każe „ne wilno wydawaty biletiw w ruskij mowi, bo nas za te karajut“. „Pane darujte meni, ja ne wynnyj tomu, my majemo rozkaz, tzczo ne wilno wydawaty, a nawit mij towarysz za se, szczo wydaw poświdczenie po rusky, zistaw ostro ukaranyj“.

Koły ja pry motywowaniu nahłoho wnesenia nazwaw to po imeny, tom ne nazwaw polskoji suspilnosty, darujte, ałe sami musyte pryznaty szczo takie postupowanie ne je ludjane i ludjanem nazwaty ne można, szczoby wyszi własty zarjadyły inaksze a posim wydawały inakszi rozporjadżenia.

Moi Panowe. Proszu osud'it sami. Koły ja pry motywowaniu nahłoho wnesku, nazwaw to po imeny, to ja ne chotiw obrazyty ciłu polsku suspilnist, tilko skazawjem szczo wyższyi własty wydajut rozporiadżenia, a urjadnyki i orhana pidwładny ne wykonujut, i ja skazaw szczo to ne jest po kulturnomu ani po ludynnomu. To same muszu teper powtoryty, szczo to ne jest ludynne ani kulturne, jesły sia szczo inszoho zarjadżuje, a szczo innoho sia robyt.

Idu dalsze. Ot se najświższyj fakt, szczo na storony nakidajut sia orhana brutalno, jak postupyła kasjerka z uczennykom gimnazjalnym na stacji w Ternopoły. Koły toj uczennyk zażadaw biletu ruskoho, kasjerka jeho wyśmijała, a koły uczennyk udaw sia do urjadnyka o wydanie poświdki ruskoj, a toj kazaw kasjerci taku poświdku wystawyty — ona widkazała; *nie umiem i nie chce mi się*:“ A koły uriadnyk chotiw własnoruczno poświdku napysaty — to toj uczennyk takoż jeji ne distaw, bo kasjerka widpowiła: „mnie się nie chce, to są ruskie grymasy i nie dam“.

Tak uriadnyk ne mih nyczo zrohyty. Wy Panowe buły duże pohirszeni, jak ja skazaw, szczo pannoczka na kolei kpyt z rozporiadżeń dyrektoriw, bo ona jest pani, i pewna, szczo jej sia za to nyczo ne stane — no, ałe proszu, jak to nazwaty? Se je anarchia, i to do toho prychodyt jak w waszoj Polszczy, hdejgrafy w Warszawi obwozyły obnażenyi żeńszczyny po rynku. Se je napysane w waszoj istorji;

Taka pannoczka, ona kpyt sobi i z ministra i dyrektora, a koły uriadnyk służbowyj, kotryj maje prawo zariadyty, chocze własnoruczno poświdku wydaty — ona ne wydaje protokołu i zamykaje. Win hodi maw sia byty z żeńszczynoju, musiw babi ustupyty. Se je najlipszym dokazom pohanych stosunkiw, jakiji nihde na świti w żadnim kulturnim kraju ne sut praktykowany.

Dalsze: oden profesor jichaw z Ternopila. Na stacji ne distaw biletu ruskoho, tomu wsiw bez biletu, zajawywszy, szczo zapłatyt za bilet ruskij. Po kilkoch stacjach konduktor prynis jemu bilet — ałe nimeckij a koły profesor wziaty ne chotiw, tohdy na stacji w Krywim 5 ludej chotiło jeho z potiahu wykidaty — ałe ne wykinuły. Szczo sia dalsze dije? Win zapłatyw szczoby ne buty wykinenym z wahonu. W Potutorach peresiw do potiahu peremyszlańskoho i tut znowu ta sama procedura! Kasjerka ne dała ani biletu ruskoho, ani poświdki, i zajawyła szczo po rusku ne umije. „Jutro“ — skazała — „pan dostanie ruski bilet — ale nie dziś!“ Mnie po rusku wystawiać nie wolno, a jakbym wystawiła, to byłabym ostro karana!“

Otże proszu to same każut uriadnyki i służba wsiuda, a preciń sam dyrektor Rybickij prysław ohołoszenie do czasopysy szczo wydaw rozporiadżenie, any wydawano poświdki. A czyż to sia dije.

Ałe cikawa ricz szczo semu profesorowi dalsze zrobyły — i proszu posłuchajte, czy to możływe denebud' na ciłij kuli zemskoj!

Otże jak mu ne wydano poświdki, a win jichaw dalsze, tak na odnoj stacji, widczypyły wiz w jakim jichaw profesor kazawszy innym pasażeram z toho wozu wysisty i połyszyły profesora z wahonom na stacji, a potiah pojichaw. Piśla kilkoch chwyl wernuw nazad i pryczypyły profesora znow — i potiah poichaw dalij.

No każit sami, czy to ne łysz po azjatycky, ałe po dykomu nazwaty? I to jeszcze bułob za mało!

To gwałt publicznyj, wymuszenie, aby na stacji widczypaty wiz i wyhaniaty pasażera z wahonu.

Każete, szczo Staruch wystupaw kołyś za ostro. Ja nyni howorju z zymnoju krowiu bo i moja krow na takiji fakta ciłkom sia perewaryła i czołowik dijsno wże rezygnuje: powisiat nas — wiszajte, nyczo ne pomoże.

Tak i my rezyhnujemo z wsioho.

I naj tut p. Starzyński, abo JE. Pinińskyj budut łaskawi skazaty, jak nazwaty takie postupowanie, abo naj p. Stojałowskyj kotryj wandruje to tuda to siuda skaże czy to krywda czy ne krywda.

Ja muszu z pohordoju widperty twerdżenie p. Stojałowskoho, szczo to ne jest krywda. Koły taki tortury musyt znosyty nasza publycznist', to czyż my zastupnyki naroda majemo tut w Sojmi skazaty szczo to jest kulturne. Wsi musyte pryznaty szczo to dykie, nehidne postupowanie.

(P. A. **Staruch**. Warwarstwo!)

Pered paru dniw jichaw duże poriadnyj hospodar Abrahamowskyj. Na stacyi w Proszowi, Ternopoli, Zołoczewi, nihde ne dały mu ruskoho biletu ani ruskoj poświdki. A precin dyrekcya ohołosyła, szczo stacja Ternopil dostała bilety w 3 jazykach.

Majete dokaz — szczo ich ne wydajut — tilko chowajut pid klucz.

(P. **Skwarko**. A połowyńi sicznia buw nowyj nakład!)

Teper muszu skazaty szczo tak dalsze buty ne może. Dumaju, szczo w waszim własnim interesi łeżyt ne stiahaty na sebe uwahy ciłoho świta czerez postupowanie, kotreby was w najhirszym prestawlało świtli. To łeżyt i w naszim i waszim interesi, i żadajemo, riszuczo i spokijno, szczoby ck. Namistnyk, kotryj widwiczaje za wse, szczo sia w kraju dije, bo win reprentuje ck. prawytelstwo austrijskie i zustupaje cisaria zariadyw, szczoby tak dalsze sia ne dijało — bo jesły naślidkom takych widnosyn budut jakiś straszni wypadky — za se robymo ck. Namistnyka widwiczalnym.

Se sut najnowszi fakty, kotri ja uważaw za potribne nawesty.

Tych faktiw kotriśmy tut naprowadyły pry nahlaczym wnesku pered paru dniamy ne choczu poruszaty, bo Panowe znajete se dokładno.

Tut chotiwjem najnowijszi fakta naprowadyty szczoby wykazaty, szczo dijut sia riczy wprost neczuwani.

Spodijuś szczo mirodajni kruhy wkroczat w to i zrobiat to szczo nam prawo pryznało.

Bo nam pryznało centralne prawytelstwo nam pryznaw parlament awstryjskyj, i Wy sami Panowe tut ustamy Waszoho prezesa Koła polskoho pryznałyśte toż zarjadit, szczoby tii najnyższi urjadnyki ne kpyły z zarjadzeń ministriw i wsich własnej.

Bo moi Panowe jak w familii pryjde do toho szczo najmensza dityna bude w chati rjadyty, to taka rodyna pijde na psy, bo tam hde ne ma w hospodarstwi hołowy, chotiajby hospodarswo mało buty najharnijsze, musyt pijty na psy.

Wyższi własty i urjadnyki rozkazujut, a taka kasjerka, abo konduktor, abo urjadnyk XI. rangi kpyt sobi z toho. Abo może na oko szczo inszoho sia każe, a dla urjadnykiw sia szczo inszoho rozkazuje.

Bo jak czułyśmo w Proszowi kazaw urjadnyk: Tak prawda, ony pro oko zarjadyły, ałe my majemo inszyj rozkaz szczo nam ne wilno biletiw ruskich prodawaty, a oden kotryj se zrobyw zistaw sroho pokaranyj.

Tut maju własnoruczne pyśmo ck. profesora gimnazjalnoho, to ne pysze żaden anarchista abo buntownyk to pysze czesnyj poważnyj czołowik!

(P. **Skwarko**. Ja wczera w Peremyszły żadaw ruskoho biletu a ne distaw).

To sut naszi żali, kotri uważawjem za widpowidne pry toj nahodi pidnesty i to w formi ciłkom poważnij szczobyśte Panowe ne kazały, szczo my tu presju, abo wymuszenie choczemo na Was robyty.

Ni moi Panowe, my żadajemo łysz

to, szczo sia nam należyt i spodijuś, szczo Wy w interesi naszym i Waszym dalsze na takie posupowanie ne pozwołyte.

Choczu jeszcze pry tij sprawi poruszyty jeszcze odnu duże ważnu sprawu.

Jak panowe znajete, jest rozporjadżenie, szczo koły robitnyky jidut w kupi, w partji składajuczoj sia z 10 robitnykiw i wykażut sia świdoctwom abo knyżkamy służbowymy, abo robitnyczymy, szczo idut szukaty zaribku, pryznaje sia im połowynu opustu wid stacji, z kotroj wyjiżdżajut, aż do stacji hde jidut szukaty zaribku.

Moi Panowe! Chto meszkaje na seli i znaje obstawyny bidnoho naszoho naroda, w nynisznych czasach, hde po sełach majże nijakoho ne ma zaribku i hde ludy musiat szukaty zaribku poza hranyciu, toj znaje, szczo sia postanowa robyt tiażki pereszkody i tiażki perepony naszym bidnym robitnykam.

Nazbyraty partju z 10 ludej, to duże tiażko.

Mynajut na seli neraz 2 i 3 nedili, robitny musiat chodyty wid chaty do chaty nim zberut sia w czyśli 10, szczoby mohły pojichaty razam do Prus, czy do Rumunji, czy hde inde.

Predstawte sobi Panowe, szczo n. p. wid moho seła do pruskoj hranycy łysz w odnu storonu kosztuje bilet 12 K. i taku sumu robitnyk nasz ne hodi zapłatyty. Dlatoho bułob wskazane, szczoby rozporjadżenie w toj sposib zminyty, szczoby wże partja z 5 robitnykiw mała pryznanyj opust do połowyny.

Musymo, Wysokyj Sojme, wziaty na uwahu, szczo toj bidak ne maje kawałka chliba w swojij chatyni, szczo pokydaje żinku i dytynu, szczo łyszaje ich o hołodi i spiszyt za hranyciu, szczoby tam praciu w kopalniach, szczoby praciu w stajniach nimeckych, hde żyje jak pes nazbyraty trocha hrosza i prywesty tut do kraju, szczob tut tym hroszem płatyty wsilaki podatky i dodatky, szczoby ponosyty wsi tiahary.

Toż mijte Panowe myłoserdje nad tym naszym bidnym narodom.

Dlatoho pozwolu sobi postawyty rezolucju, szczo wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, by toj prypys zminyło w toj sposib, szczoby partja złożena z 5 robitnykiw mała prawo do znyżenoj jizdy kolijewoj.

Tym pryczynymo sia do połekszenia tym bidakam, pryczynymo sia do zmenszenia kosztiw podoroży, na kotri takyj bidak neraz i poślidnu szmatu zastawyty musyt.

Ja sam buwjem naocznym świdkom toho, jak w mojim seli bidaky chotiły zastawyty odiż na kupno biletu jizdy, ałe ja do toho ne dopustyw i z mojij hromadskoj kasy pozyczyw na koszta podoroży.

A tak samo dije sia po ynszych sełach i neraz jide 7, 8 a nawit 9 robitnykiw za ciłu cinu, bo desiatoho do partji znajty ne mohły.

Dlatoho proszu Wysoku Pałatu i p. Referenta pryniaty moju rezolucju w tym naprjami, szczoby wże partja z 5 robitnykiw mała prawo jichaty po menszoj cini.

Panowe probaczut, szczo zwernu uwahu jeszcze na odnu sprawu.

Panowe znajete, jak nasza mołodiż szkilna straszno biduje i jak neraz batko, toj bidnyj chłop tiażko praciuje, poślidnu chudobu prodaje, szczoby swoju dytynu wypchaty w ludy.

A jak mołodiż nasza maje na świata jichaty do domu, robyt podania o znyżky kolijowi i zarjad kolijowyj robyt im ułekszenia, daje im znyżku o połowynu, ałe kożdyj z osibna musyt robyty prośbu, kożdyj z osibna musyt daty 1 K na stempel i kożdyj z osibna na tu znyżku musyt prybyty stempel na 50 sot.

Moi Panowe, je tu mnoho Was takych — no z tamtoj storony Panowe małyśte szczastie buty bohatszymy to może ne znajete toho, ałe my znajemo, szczo to za bida w naszij chłopskij mołodiży, szczo neraz tych 50 sotykiw, to dla bidnoho uczennyka predstawlaje utrymanie na dwa, try dny, szczo tych 5, 6 abo 8 koron, kotri płatyt za kolij, to dla neho je utrymanie na ciłyj misiać.

Derżawa ne bude bidnijsza, dochody fonda kolijowoho ne budut ukoroczeni czerez te, jesły prawytelstwo wydast takie rozporjadżenie, szczoby wsim studentam z hory bez wnoszenia prośby, łysz koły sia wykażut legitymacjeju szkilnoju, pozwołeno jichaty za opłatoju o połowynu menszoju.

Tym sposobom my zarjadowy kolijowomu nawit umenszymo praciu, bo

znajemo, szczo mołodiż tak z polskych jak ruskych zakładiw naukowych sotkamy, a nawit tysiaczamy predkładaje prośby taki pered wakacjamy, pered światamy i predstawte sobi, jak Dyrekcja czy u Lwowi, czy Stanisławowi tysiaczi i tysiaczi takych prośb nyni oderżuje, to zakym ich połahodyt szczo to za straszna pracia dla tych urjadnykiw, szczo zą manipulacja utrudnena, bo taka prośba musyt ity czerez dyrekcju gimnazji, kotra musyt i taku poświdku wydaty.

Otże my zrobyłyśmo tut połekszu i dla toho stawlaju druhu rezolucju: Wzywaje sia c. k. prawytelstwo, szczo by wże z hory znyżyła o połowynu cinu jizdy dla studentiw i akademykiw oboch narodnostej.

Teper jak takij akademik jide na studja, to bidnyj batko ne maje neraz jemu na dorohu, na uderżanie daty a win preciń chocze udatyś czy do bilszoho mista na studja, czy z seła do mista i ne maje z czoho koliji zapłatyty.

Maju prykłady szczo, ne oden sydyt na seli i skilkoch to sia zapożyczyt i zadowżyt tych mużykiw, szczoby synowy daty na uderżanie i opłatu tych wysokych taryf kolejowych.

Derżawa ne zubożije, a bude se du że humanna cil, jesły tym bidnym rodyczam oboch narodnostej, kotri choczut dity obrazowaty czy w gimnazji, czy na uniwersyteti dast sia wże z hory znyżku, koły sia uczennyk wykaże świdoctwom szkilnym, szczoby to świdoctwo wże wystarczyło pry kasi, na zapłaczenie połowyny płatni na koliji.

Ja proszu: Wys. Sojm zwołyt do tych moich rezolucji sia prychyłyty i ich uchwałyty kotri zwuczat:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, by zniżkę dla przejazdu robotników do robót, istniejącą dla partyi robotniczych z 10 ludzi rozszerzył na partye, złożone z 5 ludzi.“

„Wzywa się c. k. Rząd, aby wydał zarządzenia celem przyznania uczniom szkół średnich i studentom szkół wyższych stałego opustu połowy cen jazdy na kolejach państwowych.“

Na tim kińczu.

(*Oklaski i brawa z ław ruskich*).

Marszałek. Głos ma poseł Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wysoki Sejmie!

Omawiając sprawozdanie Wydziału krajowego odnoszące się do spraw kolejowych, nie mogę powstrzymać się od wypowiedzenia kilku ogólnych uwag odnoszących się do naszego kolejnictwa krajowego w ogólności. Powoduje mnie do tego fakt ważności danego przedmiotu, oraz okoliczności, że dyskusya nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o sprawach kolejowych jest jedyną sposobnością, w której o sprawach kolejnictwa w ogóle szerzej pomówić można.

Wychodząc z tego zapatrywania, że gospodarstwo kolejowe jako takie jest jedną z gałęzi naszego gospodarstwa narodowego, jest jednym z problemów naszych gospodarczych, nie mogę nie dotknąć spraw ogólno-gospodarczych kraju odnoszących się właśnie do tego przedmiotu, nie mogę nie zatrzymać się nad tem, że kolejnictwo u nas niestety inną odgrywa i musi odgrywać rolę, niż w innych krajach przemysłowych.

W innych krajach oddychających pełną piersią samorządu, każdy wkład gospodarczy nie potrzebuje wprost przynosić odsetek od kapitału włożonego. Jeżeli inwestycya na jakiemkolwiek polu gospodarczem podnosi inne gałęzie gospoparczego życia, jeżeli inwestycya ta przyczynia się do ożywienia przemysłu i handlu, do wzbogacenia tych właśnie gałęzi gospodarczych, to w takim razie chociaż wykazuje pewien bezpośredni deficyt, uważać ją można i należy jako inwestycyę dodatnią i korzystną.

U nas, którzy tego samorządu pełnego nie mamy, u nas, którzy dotujemy fundusze kolejowe naszemi skromnemi środkami i zasobami, u nas gdzie wzmożenie się wskutek nawet jakichkolwiek linii kolejowych innych gałęzi gospodarczych kraju nie odzwierciedla się we wzmnożeniu budżetu krajowego wprost, jednak wzmnożenie się tych właśnie innych gałęzi gospodarczych przyczynia się do wzmożenia ogólnego budżetu państwowego a nie do podniesienia budżetu kraju, u nas, nasze stanowisko w sprawach kolejowych z tego powodu nie może być takiem samem jak być może i musi w tych właśnie krajach, które mają, jak wyżej powiedziałem, pełny samorząd gospodarczy.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę sprawozdania Wydziału krajowego oduoszące się do naszych spraw kolejowych, prze-

konamy się i będzie to dla nas poniekąd bardzo dodatnim objawem, że linie nasze lokalne kolejowe przedstawiają daleko wyższą rentowność, niż w innych krajach koronnych.

Dodatność tego objawu jest jednak tylko pozorną z tego powodu, ponieważ nasze koleje lokalne nie przedstawiają charakteru rzeczywiście lokalnych kolei. To nie są drogi komunikacyjne ostatniego typu, trzecio lub czwartorzędne linie, które jako takie nigdy nie mogą być rentownemi, tylko rentowność głównych arteryi kolejowych podnoszącemi, ale u nas z powodu zaniedbania na polu kolejnictwa, gdy buduje się linie kolei lokalnych kilkadziesiąt kilometrów, łączące najważniejsze arterye kolejowe ze sobą albo jedną z głównych linii z granicami państwa, u nas gdzie na zasadzie ustawy o budowie kolei lokalnych uzupełnia się sieć komunikacyjną kraju, kolej lokalna jako taka nie będąc w szczególności lokalną, nie mając charakteru ekonomicznego kolei lokalnej, przedstawia daleko wyższą rentowność.

Dlatego też nie dziwi nas i dziwić nie może, że inwestycye na tem polu gospodarczej działalności przedstawiają u nas daleko wyższe oprocentowanie niż w innych zachodnich bardziej ludnych i kulturalnych prowincyach austryackich.

Prócz tego ogólnego zjawiska przyczynia się działalność bardzo pożyteczna i dodatnia naszego Biura do tego ogólnego faktu, że nasze linie kolejowe są więcej aktywne niż w innych prowincyach Austryi. Mianowicie podnieść tu muszę z pełnem uznaniem, że działalność naszego biura kolejowego w projektowaniu nowych linii kolejowych jest bardzo ostrożną, bardzo przewidującą. W niektórych wypadkach to przewidywanie w kierunku pesymistycznym idzie według mnie nawet za daleko, ale w każdym razie jest lepiej niż gdyby miała iść w przeciwnym kierunku tak samo daleko albo nawet mniej daleko. Również zasadę, której się trzyma Biuro kolejowe ażeby więcej pewne linie kolejowe gwarantować przez kraj czy to we formie akcji danej linii kolejowej czy w jakiejkolwiek innej formie, a linie mniej pewne ratować przez kraj czy w formie akcji zakładowych czy w innej, uważam za bardzo trafną, za zasadę, która chroni nas od wszelkich niebezpiecznych doświadczeń na tem polu.

Nasze linie lokalne są aktywne! To jest odpowiedź na wywody ostatniego mowcy odnoszące się do tego, że Galicya zachodnia była więcej dotowaną w koleje lokalne niż Galicya wschodnia. Jest faktem, który mowca może skonstatować ze sprawozdania Wydziału krajowego, że w Galicyi zachodniej niema ani jednej linii lokalnej któraby nie dawała odsetek od włożonego kapitału, natomiast do lokalnych linii Galicyi wschodniej kraj musi dopłacać.

(P. **Makuch**. Bo tam buduje sia dla wełykych paniw!)

To trudno skonstatować, czy tam buduje się za wezwaniem lub protekcyą jednego lub drugiego pana, czy też większe grupy ludności się daną koleją interesują; to jest nawet dla mnie rzeczą drugorzędną, bo rzeczą znamienną i główną jest to, czy dana kolej przynosi odsetki czy nie. Jeżeli kolej przychodzi nawet do skutku wskutek starania się jakiegoś pana, który ma większy wpływ i protekcyę, to przecież aby przynosiła odsetki, musi przechodzić przez większą połać kraju, musi zaspakajać interesa większych grup ludności. Jeżeli zaś tych odsetek kolej nie przynosi, to widoczna dana połać mniej wytrzymuje lokacyę kapitału na cele lokalnej kolei niż ta, która jest aktywna.

Weźmy linię lokalną w powiecie chrzanowskim albo linię Chabówka-Zakopane, lub świeżo zbudowaną linię Tarnów-Szczucin, to wszędzie przekonamy się, że kapitał zakładowy danej kolei przynosi więcej niż 4%. Jeżeli zaś ogólne oprocentowanie naszych kolei lokalnych przynosi 3% i coś setnych, to faktem jest, że we wschodniej Galicyi przynoszą one mniej niż 3% a są tam także takie linie, które przynoszą tylko 2% od kapitału zakładowego. Dlatego ten zarzut ostatniego mowcy jest zupełnie niesłuszny i nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Oprócz tych 4 linii kolejowych, które wymieniłem, buduje się w Galicyi wschodniej obecnie stosunkowo daleko więcej kolei niż w Galicyi zachodniej. Rzućmy okiem na mapę Galicyi a przekonamy się, że ze Lwowa rozchodzi się jakby sieć pajęcza 6 lub 7 linii kolejowych, i porównajmy to z któremkolwiek miastem zachodniej Galicyi — co prawda Kraków ma inne położenie geograficzne — a tam tego stanu rzeczy nie zobaczymy,—

i to również przemawia przeciw zarzutom posła Starucha.

Pod względem budowy kolei i to nietylko lokalnych — bo jak powiedziałem, one nie mają u nas charakteru lokalnych — jest jeszcze u nas bardzo wiele do zrobienia. Samo sprawozdanie dep. IV w sprawach kolejowych wylicza cały szereg linii, których budowa znajduje się w stadyum przedwstępnem lub też takich, których plan ogólny i szczegółowy biuro kolejowe ma wygotować.

Mojem zdaniem byłoby rzeczą racyonalną, żeby w tym wypadku budowano u nas koleje lokalne nie na podstawie chwilowej agitacyi, zabiegów lub konjunktury politycznej.

Przez to nie twierdzę, że tak się dzieje, wypowiadam tylko zdanie, że nie chciałbym, ażeby się tak działo i że byłoby racyonalnem, aby w tej akcyi przestrzegać jakiejś myśli przewodniej, jakiegoś planu na cały lat szereg, tem bardziej że na podstawie samoistnych wniosków poselskich, na podstawie starań stron interesowanych i studyów przez Wydział krajowy czynionych jest dość materyału który umożebnia postawienie takiego planu.

Jeżeli rzucimy okiem na mapę Galicyi, to przekonamy się, że są jeszcze wielkie połacie kraju o gęstem zaludnieniu, mające wszelkie szanse rozwoju przemysłowego, które dotychczas są pozbawione wszelkiej komunikacyi kolejowej I tak n. p. w Galicyi zachodniej a więc w części kraju bliższej niż Galicya wschodnia. jest duży szmat kraju pomiędzy linią główną dawnej kolei Karola Ludwika, między koleją transwersalną a linią idącą z Tarnowa na Łupków, pozbawiony jest wszelkiej komunikacyi kolejowej, chociaż jest gęsto zaludniony a znajdując się w pobliżu nowo odkrytych pokładów węgla w Galicyi zachodniej ma szanse rozwinięcia się przemysłowego.

Z uznaniem podnieść muszę, że dzięki umiejętnemu prowadzeniu przez biuro kolejowe połać ta ma otrzymać linię kolejową idącą z Wieliczki do Mszany dolnej, i życzyćby tylko należało, żeby trudności, które ta myśl ma jeszcze do przezwyciężenia, zostały usunięte w jak najkrótszym czasie.

Drugą linią, która również wymaga jak najprędszej realizacyi jest linia Dębica—Jasło Obejmuje ona również wielką połać kraju mającą możność rozwinięcia się ekonomicznego a pozbawioną dotychczas komunikacyi kolejowej.

Jeżeli dalej dzięki zbudowaniu tej linii stanie się nabliższe połączenie od Nadbrzezia do granicy węgierskiej po wybudowaniu linii idącej od Królestwa Polskiego na Ostrawę, linii prawdziwie światowej, to przyznać należy, że domaganie się tej linii nawet jako kolei państwowej leży rzeczywiście w interesie szerokich warstw ludności kraju.

Trzecia linia, której również przypisuję wielkie znaczenie ekonomiczne, szłaby z Przemyśla doliną Sanu czy z Sanoka czy z Rymanowa — jak obecnie o tem mówią — a jej uskutecznianie połączyłoby również ogromną połać kraju, która teraz bardzo oddalona od sieci kolejowej nie może z kolei korzystać.

Jeżeli weźmiemy teraz dalej inne zgłoszenia projektów, co do których o fiarność okolic i stron interesowanych się objawiła, w takim razie nie będzie trudno na najbliższe 10lecie taki plan na polu kolejnictwa krajowego określić.

Z innych linii krajowych, które nie mają tak ogólnego znaczenia, ale według mojego rozumienia również aktywnemi być powinny i uzupełnione być powinne te sieci kolejowe, które dotychczas istnieją, wydaje mi sią myśl poruszona przez Wydział powiatowy bialski wybudowania linii kolejowej od Oświęcimia do Żywca zapobiegającej przepełnieniu obecnemu szlaków kolejowych, zapobiegającej wielu brakom, jakie z powodu przepełnienia na tych liniach dają się odczuwać.

Ta linia mogłaby być również wedle mojego rozumienia bardzo aktywną.

Z dalszych problematów wysuwa się na myśl linia mogąca łączyć Nowy Sącz z Nowym Targiem. Linia ta nie mogłaby być aktywną, oprocentowanie musiałoby być niskie i ze względu, że linia ta obsługuje jedno z największych zdrojowisk Szczawnicę, przejśćby musiała przez najpiękniejsze okolice zachodniej Galicyi, a mianowicie Pieniny i część Tatr, że urzeczywistnienie tej myśli dla ożywienia ruchu turystycznego miałoby pierwszorzędne znaczenie i wybudowanie tej linii, jako państwowej względnie gwarantowanej przez państwo z małym przyczynieniem się kraju, uważaćby należało za rzecz nadzwyczaj pożądaną.

Co się tyczy udziału kraju w naszym państwowym funduszu kolejowym rozróżnić się dadzą dwa zdania.

Jedno zdanie brzmi w tym kierunku, że bez względu na udział kraju w państwowym funduszu kolejowym, kraj nie powinien swojej możności finansowej do tego napięcia stosować, jakie skądinąd z Wiednia będzie nam dyktowane.

Drugie zdanie przeczy temu pierwszemu i dąży do tego, że byłoby lekkomyślnością nie zużytkować tego, co nam z naszego klucza się należy. Wprawdzie ten klucz jest dla nas bardzo niekorzystny, bo obecnie wynosi tylko 14¼% na cel drobnych kolei z funduszu zupełnie państwowego. Rzeczą naszej delegacyi tak polskiej jak ruskiej w Wiedniu powinno być domaganie się tego, ażeby klucz ten doznał pewnego podwyższenia.

Ażeby ten klucz, jeżeli nie ma odpowiadać przestrzeni kraju i tegoż ludności, to powinien w każdym razie być korzystniejszy jak stosunek, który jest obecnie.

I sądzę, że w tym przypadku współdziałanie posłów obu narodowości powinno nas doprowadzić do pożądanego celu. Jednakowoż i w tym wypadku nie jestem zatem, ażebyśmy stronę naszej możności finansowej przeciągali Jestem zatem, ażeby przy utrzymaniu wyższego, jak dotychczas stosunku procentowego naszego kraju w ogólnym funduszu kolejowym starać się o to, ażeby ten procent funduszu był w zupełności na cele naszego kolejnictwa wyzyskany. Jeżeli nas nie stać na budowanie w tym samym stosunku kraju, stron interesowanych i państwa, jak inne kraje Zachodu, to w takim razie mamy prawo opierając się na naszym smutnym stanie finansowym kraju, że dodatki są u nas znacznie wyższe, jak w innych krajach, domagać się należy, ażeby każda z linii kolejowych była z większym przyczynieniem się państwa budowana, aniżeli w innych krajach.

U nas pod względem rozwoju komunikacyi w ogólności, a budowy linii kolejowych w szczególności państwo bądźcobądź wiele zaniedbań się dopuściło w niedalekiej przeszłości.

Nie chcę tutaj powtarzać tych wszystkich uwag, które były wypowiedziane przez rozmaitych mowców w ciągu całej dyskusyi nad tymi sprawami, nie mogę jednak ominąć sposobności omówienia jednej sprawy, wedle mego zdania, bardzo ważnej.

Muszę tutaj podnieść z naciskiem i uznać działalność naszego biura kolejowego, że w tak krótkim przeciągu czasu tak dokazało i z wyczerpującym elaboratem przyszło na porządek dzienny, który wyświetla ową niezwykłość podwyższenia w tak niespodziewany sposób naszych taryf osobowych i towarowych. Muszę tu wyrazić zdziwienie, że w tak ważnym przedmiocie dotykającym tak żywych interesów naszego kraju, żadna instytucya nie była zasięgnięta o opinię i że w tym wypadku Rząd centralny przyszedł do nas niespodzianie z tak niemiłą niespodzianką.

Jak wiadomo podwyższenie biletów osobowych w taryfie najwyżej, mianowicie od 1—40 km. wykazuje podwyżkę z 2·8 na 3·5 halerza od 1 km.

Podwyżka ta wynosi około 25% i dotyka interesa naszej najbiedniejszej ludności chłopskiej i robotniczej, gdy tymczasem w innych krajach w innych cenach biletów klasy drugiej i pierwszej podwyżka ta jest daleko niższą. Rzeczą zrozumiałą, że ponieważ działo się to ze względów czysto fiskalnych w tym celu, ażeby ogólny fundusz państwowy sanować, nie trzymano się innych zasad, innej myśli przewodniej, jak tylko fiskalnej. A ponieważ fakt, że przeszło 94% naszego ruchu pasażerskiego wypada na 3 klasę, był decydującym, aby podwyższenie na 3 klasę zastosować.

Przeboleć by można tę podwyżkę, gdyby linia kolejowa galicyjska była obsługiwana w ten sposób, jak inne zachodnie linie, już nie powiadam europejskie ale austryackie.

Gdy weźmie się stan parku kolejowego, gdy się weźmie pod uwagę, że najgorszy wysortowany materyał przyznaje się na nasze koleje i że zaniedbanie wiejące z każdego budynku stacyjnego jest większe, aniżeli gdziekolwiek indziej w zachodniej Europie, ale większe jak w Rosyi i w Rumunii, wówczas jaskrawy rzuca się w oczy fakt, że żądają od nas pieniędzy, że jak oblicza biuro kolejowe, samo obciążenie w cenie biletów przedstawia się w rezultacie 4½ miliona koron, zabiera się od nas bez pardonu pieniądze, tymczasem za to nic się nie robi.

Pojmowałbym jeszcze to obciążenie w innych prowincyach austryackich, gdzie buduje się linie kolejowe zbytkowne, zupełnie niepotrzebne, które albo nie przynoszą żadnego dochodu, albo zaledwie 2%.

(P. **Kolischer**. Minus)!

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że cały budżet kolejowy jest, że się tak wyrażę, reparowany naszym bilansem kolejowym,

(P. **Kolischer**. Tak jest).

że jest sanowany przychodami naszych linii kolejowych, to jak wytłumaczyć sobie, żeby linie kolejowe, przynoszące deficyt, albo nadzwyczajnie małe oprocentowanie, miały zbytkowne dworce, cieszyły się jak najdalej posuniętemi ulepszeniami a nasze, najlepiej się państwu procentujące linie, wykazywały takie zaniedbanie?

(P. **Kolischer**. To jest Hinterland).

Tak samo i nowe taryfy kolejowe odnoszące się do frachtów towarów wykazują dość znaczne podwyższenie, które jest wyższe, niż równomierne podwyższenie taryfy w Węgrzech, a które jest o tyle nieracyonalnem, że obecna, nawet podwyższona taryfa w Węgrzech jest niższą, aniżeli dotychczasowa niższa taryfa kolejowa u nas była. Ta taryfa kolejowa, która obecnie jest uchwalona, znowu ten sam stosunek nierówności frachtów zatrzymuje, jak i dawniejsza nasza taryfa zachowywała. Dzieje się to oczywiście kosztem możności konkurencyi naszego kraju z innymi krajami, gdyż jest rzeczą zupełnie jasną, że im wyższa taryfa kolejową, tem mniejsza możność konkurencyjna danego kraju.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że we wszystkich nam najbliżej położonych krajach jest taryfa kolejowa niższą, aniżeli obecna, podwyższona taryfa osobowa na naszych szlakach, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Niemczech, gdzie taryfa osobowa wprawdzie przy pociągach osobowych jest nieco wyższą, mianowicie w Niemczech wynosi różnica 47 h na km. przy pociągach osobowych III klasy, to natomiast przy pociągach pospiesznych, które właśnie dla ruchu dalszego muszą być brane w rachubę, taryfa jest niższą, niż u nas, bo różnica wynosi 47 h. od km. na niekorzyść naszych kolei — to w tym wypadku zapytać się muszę, czy w danym razie nie byłoby racyonalną rzeczą domagać się wprowadzenia na wzór Niemiec wagonów czwartej klasy. Wiem, że w osobie szanownego referenta znajdę w tym kierunku zdecydowanego przeciwnika...

(P. **Kolischer**. Nie, w osobie pana ministra skarbu a na razie na tę posadę jeszcze nie reflektuję)

jednakże pomimo to twierdzę, chociaż jestem przeświadczony, że żądanie takie w obecnej chwili, w której całe podwyższenie taryfy przeprowadzone było pod tą jedyną przewodnią myślą ratowania finansów państwowych, jest beznadziejne, — że w interesie ludności biednej, w którą nasz kraj daleko silniej obfituje, aniżeli którykolwiek inny kraj austryacki, silniej aniżeli Prusy i całe państwo niemieckie, leży forsowanie dążenia wprowadzenia czwartej klasy. Nie chcę przez to wogóle wyrazić dążności klasyfikowania ludności na klasy, ale wiem, że w innej formie umożebnienie tańszej jazdy ludności, jak przez wprowadzenie 4-tej klasy nie da się przeprowadzić. Ponieważ we wszystkich gałęziach tak gospodarczego, jak i umysłowego życia Austrya się kształci na wzorze Niemiec, niechże i w tym przypadku ten wzór przyjmie i u nas czwartą klasę zaprowadzi.

Nie mogę również pominąć milczeniem faktu nadzwyczaj małego taboru kolejowego na naszych liniach kolejowych. Przed dwoma laty byliśmy świadkami prawie że strejku kolejowego, a raczej jak słusznie w tej chwili przewodniczący ukraińskiego klubu zauważył, „passive Resistenz“ z powodu niedostarczania wagonów kolejowych na kolei Północnej i to nie tylko wagonów towarowych, ale i osobowych. Brak wagonów osobowych na niektórych liniach nadzwyczajnie daje się odczuwać ludności szczególnie robotniczej i chłopskiej, która niejednokrotnie wyczekuje na pociąg a gdy pociąg przychodzi przeładowany, otrzymuje na stacyi, na której czekała, odpowiedź, że pociąg jest zapełniony i wsiadać nie można. Sam niejednokrotnie byłem świadkiem podobnego wypadku a wypadki te zwłaszcza w sezonie wiosennym, w którym wielka fala robotnicza wyjeżdża do Prus i w jesieni, jak ta fala powraca, są bardzo częste i dają się przykro odczuwać.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że niejednokrotnie robotnik zmuszony przy przesiadaniu czekać po 12 i więcej godzin na stacyi kolejowej na pociąg najbliższy, który go odwieść ma do domu, jeżeli się weźmie pod uwagę, że przez ten czas niejednokrotnie ten robotnik jest okradany i pozbawiony oszczędności całego sezonu, wówczas staje nam żywo przed oczyma owa krzywda, jaką się temu ludowi pracującemu wyrządza na tych

liniach kolejowych, które przynoszą największy dochód skarbowi kolejowemu.

Ta okoliczność skłoniła mnie swego czasu do podniesienia w tej Izbie wniosków, które zostały już omówione na posiedzeniach komisyi kolejowej i przez nią przychylnie załatwione. Ponieważ przypuszczam, że wobec przeładowania porządku dziennego, sprawozdanie o tych wnioskach nie będzie mogło przyjść na porządek dzienny, pozwolę je sobie w tej chwili w formie rezulucyi przedstawić.

Chcę jeszcze jedną sprawę poruszyć. Jak p. Starzyński przedwczoraj wspomniał, odzywają się echa w dziennikach krajowych i zagranicznych, że rząd również z powodów czysto oszczędnościowych zamyśla znieść niektóre pociągi osobowe i przez utanienie obsługi ludności podnieść rentowność danych linii kolejowych. Tym zachciankom rządu powinniśmy również jak najenergiczniej się sprzeciwić z powodów pierwej już przezemnie przytoczonych a dalej z tych powodów, że u nas takich linii, któreby miały małą frekwencyę, niema. Być może, że są linie kolejowe w Tyrolu, w Salzburgu, które w miesiącach zimowych, kiedy niema ruchu turystycznego, wykazują bardzo małą frekwencyę,

(P. **Kollscher.** Przez 8½ miesięcy w roku po 3 pasażerów)!

ale proszę mi pokazać linię kolejową u nas, którąby nie miała znaczniejszej frekwencyi, gdzieby wycofanie choć jednego pociągu osobowego nie było dotkliwą szkodą dla publiczności.

Dlatego też również pozwalam sobie przedstawić i w tym kierunku rezolucyę i prosić p. referenta o łaskawe jej przyjęcie.

Rezolucya ta wzywa rząd, ażeby u nas ze względu na to, że linie nasze są rentowne i wykazują większą frekwencyę podobnego ograniczania nie wprowadzał.

W końcu ze względu na to, że — jak przed chwilą wspomniałem — nasze stacye kolejowe wykazują pod względem porządku ogromne zaniedbanie, że u nas stacye kolejowe, które z natury rzeczy powinne być rozsadnikami pewnej kultury i pewnego porządku, są właściwie rozsadnikami brudoty i że pod tym względem jest wiele do zrobienia.

Rezolucye moje opiewają:

(*czyta*):

1) Wzywa się c. k. Rząd, aby w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ilości pociągów osobowych i pospiesznych nie zmniejszał, a to ze względu na znaczny ruch osobowy i znaczną rentowność tych kolei.

2) Wzywa się c. k. Rząd, aby budynki na stacyach kolejowych oraz wagony kolejowe utrzymywał w lepszym stanie i większym porządku

3) Wzywa się c. k. Rząd o poczynienie skutecznych kroków w celu pomnożenia ilości wagonów III. kl na wszystkich liniach kolejowych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w miesiącach lutym, marcu i kwietniu, t. j. w czasie wychodźctwa robotników galicyjskich na roboty sezonowe do Prus, oraz w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu, t. j. w czasie powrotu robotników z robót sezonowych.

4) Wzywa się c. k. Rząd, aby przy wszystkich pociągach osobowych na wszystkich liniach kolejowych Król Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem zaprowadził IV. kl. jazdy.

Marszałek. Podam przedewszystkiem te rezolucye do poparcia.

Rezolucye p. Skołyszewskiego opiewają.

(*czyta*):

1) Wzywa się c. k. Rząd, aby w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ilości pociągów osobowych i pospiesznych nie zmniejszał, a to ze względu na znaczny ruch osobowy i znaczną rentowność tych kolei.

2) Wzywa się c. k. Rząd, aby budynki na stacyach kolejowych oraz wagony kolejowe utrzymywał w lepszym stanie i większym porządku.

3) Wzywa się c. k. Rząd o poczynienie skutecznych kroków w celu pomnożenia ilości wagonów III klasy na wszystkich liniach kolejowych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w miesiącach lutym marcu i kwietniu, t. j. w czasie wychodźctwa robotników galicyjskich na roboty sezonowe do Prus, oraz w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu t. j. w czasie powrotu robotników z robót sezonowych.

4) Wzywa się c. k. Rząd, aby przy wszystkich pociągach osobowych na wszystkich liniach kolejowych Król. Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem zaprowadził IV. kl. jazdy.

Kto popiera te rezolucye, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Są poparte.

Głos ma p. Tracz.

P. **Tracz**. Wysokyj Sojme!

Żadania bidnoho ruskoho nasełenia, jak i jeho zastupnykiw stawlani do administracyi żeliznyczoj, jakoś ne majut szczaśtia. A imenno pidneseni tut buły w mynuwszoj sesji żadania, szczoby za? westy na żeliznyciach 4-tu klasu i szczoby ponyżyty cinu jizdy 3 klasy.

Na toje widpowiła administracja że liznyć w sej sposib, szczo pidwysszeno cinu jizdy 3 klasy, jak takoż i inszych klas na żeliznyciach. Pidwysszenie toje najbilsze je dla 3 klasy, obtiażaje otże najbilsze bidne nasełenie naszoho kraju.

Pidwysszenie toje je znaczne tak, szczo np. na prostori z Kołomyji do Lwowa 196 klm. w 3 klasi wynosyt 1 K 50 h. pry zwyczajnych pojizdach. Jeszcze bilsze je pidwysszenie pry poizdach skorych, bo jak persze 3 klasa pojizdu skoroho z Kołomyji do Lwowa kosztowała 7 K 80 h. — to teper pidneseno siu cinu na 9 K 20 h.

Druhoju riczeju, o kotrij tut wże bohato howoryło sia, je perepownenie pojizdiw i sprawa zanedbania wagoniw i maszyn. Osobływo na pobicznych liniach. Jak wże wczera szłuszno zamityw wys poczytenyj p. Kolischer — sut tam maszyny, kotri pochodiat jeszcze chyba z czasiw Maryi Teresy, a wagony, to ja kiś serednowiczni pudła, w kotrych powybywani szyby, popsowane oświtłenie i w zahali panuje tam brud ne do opysania.

Dumaju otże, szczo peredowsim poprawy w tim naprjami należyt sia domahaty.

Jesły wże tak pidneseno ciny jizdy na żeliznyciach, to po krajnij miri publyka maje prawo żadaty jakojś wyhody, jakojś prymitywnoj czystoty w wagonach. Jesły wże nasełenie hałycke maje zapłatyty deficyty zapadnych prowincji, to nechaj pokrajnij miri urjadżenia na żeliznyciach budut otwitni bodaj najprymitiwnijszym wymahaniom.

Choczu szcze tut poruszyty chotiaj kilkoma słowamy odnu sprawu, o kotrij wże bohato sia howoryło i kotra zo wsich storon zistała tut wyjasnena. Imenno rozchodyt sia o ruski bilety na żeliznyciach. Pry nahlaczim wneseniu, kotre było predmetom sowiszczanja Wys. Pałaty pered kilkoma dniamy, dawały sia czuty zamity, szczo tut, jesły chto ponosyt wynu, to chyba dyrektor żeliznyć, a bilszist toj Pałaty za toje otwiczaty ne może.

Ne znaju, o skilko tam dyrektor żeliznyć je na stilko samodilnym, szczo win może robyty szczo jemu sia podobaje, dumaju odnak, szczo jesły Panowe znajete uprawu w tim kraju, bo treba pryznaty, szczo i Namistnyk i wsiłaki wysszi dostijnyky z waszoj wychodiat seredyny, to samopomiatno na Was musyt zawse tiażyty wyna i odwiczalništ za to, szczo tut sia dije.

Skazane buło takoż, szczo ne można składaty wyny na ciłu suspilništ i na bilszist toj Pałaty, jesły w poodynokych prywedenych słuczajach kasjer abo urjadnyk żeliznycznyj powodyły sia neczemno.

Znow muszu tut skazaty, szczo trudno prypustyty, szczoby ti czynownyky żeliznyczoj administracji pozwołyły sobi na taki riczy, jaki tut buły prywedeni, jesłyby ne wydiły otuchy, z hory w proczim ne choczu w toj nexus meży nysszymy a wysszymy włastiamy sia wdawaty. Bud' szczobut dumaju, szczo jesły predstawłeni tu postupky derzawnych czynownykiw z ruskymy storonamy buły wypływom może złe zrozumiłoho patrjotyzmu abo skazawszy, poprostu szowinizmu, to jesłyby buło pryniate nahlacze wnesenie p. Starucha, wpłynułoby toje takoż na dalsze powedenie tych nysszych czynownykiw.

Jesłyby elita polskoho obszczestwa jaka tut zasidaje, buła osudyła takie postupowanie, to bułoby toje mało riszuczyj wpływ na tych mensze inteligentnych i mensze zastanawlajuczych sia nad naślidstwom swoich czyniw czynownykiw, szczoby ony poderzały sia wid takych sożalinia dostojnych postupkow.

Stało sia inakse. O skilko z polskych dnewnykiw i poodynokich hołosiw można wyznaty nahliśt wnesku otkyneno tak skazaty na złišt za ostryj wystup dekotrych posłiw. Ne znaju jak buło, dumaju odnak, szczo złišt' ne je nikoły dobrym sowitnykom w polityci.

Skazaw tut poczytennyj peredbesidnyk p. Skołyszewskij, szczo schidna Hałyczyna ne może pid zhladom budowy żeliznyć skarzyty sia na pokrywdżenie. Ja muszu odnak stwerdyty, szczo jesły ide sia z zachodu na wschid, to o skilko dalsze na wschid, to wse pid zhladom komunikacyj żeliznyczych jest hirsze. P. Skołyszewskyj nawiw łysz oden Lwiw, i czysło połuczeń wychodiaczych w riżni storony kraju z toho mista. Odnak, jesły podywymo sia na mapu sytuacyjnu żeliznyć derżawnych w Hałyczyni, to musymo stwerdyty, szczo sut jeszcze w schidnij Hałyczyni powity, kotri ne majut ni odnoho kilometra żeliznyć.

Nawedu tut tilky powit kosiwskyj, czaśt kołomyjskoho na połudnę Wid Kołomyji aż do uhorskoj hranyci sotky kilometriw, ne ma żadnoho połuczenia żeliznyczoho.

Tak samo złe sytuowanyj je powit bohorodczańskyj. Ne je to otżeż tak duże dobre, jak tut predstawyw p. Skołyszewskyj.

Skazaw win dalsze, szczo pryczyneju seho może je to obstojatelstwo, szczo żeliznyci schidno-hałycki nesut duże mali dochody. Na to dałoby sia to witwity, szczo wynu tut ponosiat poodynoki łycznosty, szczo lokalni żeliznyci w schidnij Hałyczyni budowały sia w toj sposib, jak to poodynokim osobam buło wyhidne. Jesły w jakim powiti buw jakijś potentat, to win zawsihdy staraw sia o to, szczo żeliznyciu budowano tak szczoby dwirec buw koło jeho dwora i w ślidstwi toho linija zistała pobudowana ne piśla zahalnoj potreby, ałe piśla potreby odynyci.

Teper choczu szczoś skazaty specyjalno szczo do odnoj rezolucyji, kotra maje pryjty pid riszenie Wysokoho Sojmu.

Imenno żeliznycia Kołomyja-Kosiw-Kuty-Uscieryki, szczo do kotrij wid ciłoho rjadu lit sia howoryt.

Uchwałena wże pered kilkoma litamy zistała rezolucyja ponowłena w r. 1908 na mij wnesok, kotroju poruczenu Wydiłowy krajewomu, szczoby win znis sia z interesantamy, z Prawytelstwom i pryhotuwyw projekt budowy toj zeliznyci. Rezolucyja zistała rezolucyjeju na paperi, a nym jichaty trudno. Piśla poślidnoj rezolucyji z r. 1908 widnis sia dijstno Wydił krajewyj do Wydiłu powitowoho w Kosowi, szczoby win postaraw sia o potribnoju dla lokalnoj żeliznyci subskrypcyju $^1/_6$ czasty kapitału. Tam zawiazano komitet, kotryj robyw usylni starania, szczoby tuju subskrypcyju pozyskaty.

Szczoż odnak?

Powit kosiwskyj je bidnyj i bilsza własnist je w rukach Prawytelstwa, a ono jesły płatyt, tak skazaty, z prawoj kyszeni, jako derżawa, kotra daje subwencyji na żeliznyci, to z ławoj kyszeni, jako wełykyj właśtytel ne chocze dawaty. Hromady bidni, wproczim szczoś hromady mohły razom subskrybuwaty.

Tilko Rada powitowa uchwałyła subskrybuwaty bilszu sumu.

Powit kołomyjskyj, kotryj takoż je interesowanyj, bo żeliznycia czerez neho maje perejty, potreby toj żeliznyci za tym subskrypcyju ne widczuwaje, bo w pobłyskosty maje w Kołomyji żeliznycze połuczenie.

Dlatoho pryjszow ja i inszi, kotri toju sprawu zanymajut sia, do pereświdczenia, szczo tuju żeliznyciu dowżna wybudowaty derżawa W perszij miri tepericzne sprawozdanie zwertaje sia do Prawytelstwa, szczoby ono tu sprawu wziało w swoji ruky i wypownyło zadaczu, kotra na nym spoczywaje.

Żeliznycia ta z Kołomyji na Kosiw i Kuty nemoż byty uważana jako lokalna.

Je to żeliznycia w zahalnim znaczeniu, bo ona łuczyt wełyki prostory kraju, bo powit kosiwskyj i kołomyjskyj razom wziati sut bilszi może, jak neodno kniastwo nimeckie, jak neodna zachidna prowincyja.

Derżawa maje takoż interes i dlatoho, szczo maje tam wełyki dobra kameralni, maje wełyki prostory lisiw i maje tam żupy silni w Kosowi, ono otże w perszij i najbilszij miri je interesowane w budowi toj żeliznyci.

W proczim, jesły powit kosiwskyj maje 84.000 meszkanciw, kotori pozbawleni sut żeliznyczoho połuczenia, to meni sia zdaje, szczo na Prawytelstwi w perszim rjadi łeżyt obowiazok sotworyty tam otwitnu komunikacyju żeliznyczu.

Odnakże Prawytelstwo do toj sprawy, jak do teper, widnosyt sia widporno.

Czytajemo tut w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho o czynnostiach departamentu IV., szczo na konferencyji 20 lutoho 1909, reprezentanty ministerstwa

żeliznyczoho zajawyły, szczo ony ne majut błyszych danych o tij projektuwanij liniji żeliznyczij, dlatoho ne możut nijakoho zhladom toho zaniaty stanowyska.

Ja ne znaju, w jakij sposib reprezentanty derżawy do toho czasu ne majut o tim żadnoj widomosty, ale wydżu, szczo ony duże skoro majut widomist o tim, o czym choczut znaty.

Imenno zaprojektowana zistała budowa mostu na Czeremoszy miż Wyżnyceju a Kutamy, kotoryj maje służyty do połuczenia Kut z Wyżnyceju dorohoju żeliznyczeju. Do teper o tij sprawi niczo sia ne howoryło. Odnak koły tilky zwistnyj bukowińskyj, łycar Wassilko zaczaw za toju sprawoju chodyty, widrazu Prawytelstwo o tim sia dowidało, widrazu wstawłeno witwitnu sumu w derżawnyj budżet i mist maje sia wże budowaty. Proty tomu mostowy my niczo ne majemo, bo to bude tilky dalsze połuczenie Kut z Kołomyjeju.

Odnakże tutky rozchodyt sia o szczoś inszoho.

Bukowyński potentaty postanowyły Kosiw połuczyty odnostoronno z Wyżnyceju i choczut ciłyj ruch towarowyj i osobowyj zwernuty na Bukowynu.

(P. **Lewicki**. Pylnujut swoho interesu, z naszoju szkodoju.)

Ony pilnujut swoho, a my choczemo i obowiazani pylnowaty swoho. Suproty toho zwernenia ciłoho ruchu żeliznyczoho na Bukowynu, Hałyczyna ponesłaby wełyki materjalni straty.

(P. **Kolischer**. Bardzo słusznie). Krim toho, to połuczenie np. zi zhladu na ruch osobowyj bułoby dla Kosowa sowerszenno nemożływe.

(P. **Kolischer**. I dla Kołomyi).

Tak.

Bo trebaby jichaty czerez Kosiw Kuty, Wyżnyciu do Nepełokowec. a po tim doperwa na Kołomyju do Lwowa. Taka podoroż pry znanych obstawynach na żeliznyciach lokalnych szczo raz możnaby stratyty połuczenie w Wyżnyci a druhyj raz w Nepołokiwciach, mohłaby trewaty kilka dnej.

Dlatoho dumaju szczo kraj powynen staraty sia o te, aby wybudowano odynoku racjonalnu żeliznyciu: Kuty-Kossiw do Kołomyji.

Czujem prywatno, szczo prawytelstwo nosyt sia ewentualno z zamirom wstawyty tu żeliznyciu w projekt deżawnyj budowy żeliznyć, kotryj maje buty ułożenyj za rik, abo 2 lita.

W kożdim słuczaju dumaju szczo wsi kluby, kotri w parlamenti majut hołos z Hałyczyny powynny toju sprawoju zaniaty sia riszuczo i sponukaty prawytelstwo, aby w najbłysszim czasi tuju żeliznyciu wstawyło w projekt żeliznyć wybudowaty sia majuczych.

(P. **Kolischer**. Jako państwowową).

Jako żeliznyciu derżawnu.

Potrebu budowy żeliznyci Kołomyja Kosiw-KutyUscieryki ja wże wykazaw w mynuwszim roci pry debati nad czynnostiamy departamentu IV.

Jeszcze dla illustreji potreby toj żeliznyci możu dodaty, szczo osobenno także uzdorowyszcza jaki w powiti kosiwskim sia znachodiat — Borkut i sam Kosiw dokończe takoho połuczenia wymahajut. Czerez to pidnisby sia i ruch turystycznyj w powiti, szczo także pryczyniłoby sia do pidnesenia materjalnych otnoszeń bidnoho nasełenia.

Skinczywjem.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. **Witos**. Zahierając głos przy rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o czynnościech Dep. IV. chciałbym podnieść niektóre braki zanadto bijące w oczy na naszych kolejach, a szczególnie kolejach rządowych.

Każdy podrużujący klasą 3-cią na pierwszy rzut oka musi zauważyć, że w wagonach tych kolei panuje straszliwe przepełnienie. Jest rzeczą wiadomą, że na tej linji, która prowadzi niemal przez kraj cały, podróżują nietylko ludzi z Galicyi, ale i z Bukowiny i zaboru Rosyjskiego, przejeżdzający na Kraków do Prus i Ameryki, oraz do innych krajów Europy bliżej lub dalej położonych. W czasie, kiedy jest większa frekwencya wyjeżdzających, lub powracających, widzi się, że siedzą tam już nie ludzie z osobna — ale jakieś mrowisko ludzkie piętrzące się do połowy wagonów, a niejednokrotnie po samą powałę. Obserwując ten „skład ludzi i tłumoków“ zdaje się, że same tłumoki się ruszają — a to ruszają się ludzie, którzy się z pod tych tłumoków wydobywają. Nie mając miejsca na ławach, kładą się jeden na drugim, nie mogąc po

niesłychanie męczącej, nieraz kilkanaście dni trwającej podróży, choćby cokolwiek odpocząć i pokrzepić snem którego od kilku dni nie zażyli.

Czytałem przed kilku dniami w dziennikach krajowych, że Rząd, zamiast przysporzyć wagonów a tem samem ułatwić i udogodnić podróż tym, którzy muszą szukać chleba poza granicami kraju, myśli umniejszyć liczbę wagonów, a więc spowodować ścisk jeszcze większy niż był dotąd. Przychodzi więc na myśl, że ci łaknący chleba będą jeszsze bardziej poniewierani, i ten chleb przyjdzie im z większą jeszcze trudnością i jeszcze bardziej będą na kolejach za swoje pieniądze maltretowani.

Sam miałem sposobność obserwować, jadąc w listopadzie z Krakowa, w jaki sposób traktowano tych ludzi ze strony pp. konduktorów. Jakkolwiek od konduktora nie można żądać, ażeby dawał nowe wagony, skoro ich nie ma — jest to bowiem rzeczą zarządu — to jednak nie można nie wspomnieć o praktykach, przez tych panów dokonywanych.

Sam widziałem, jak z małego przedziałku t. zw. separatki wyrzucono kilkanaście ludzi na stacji w okolicy Krakowa, podobno w Kłaju — razem z tłumokami do sionki w wagonie dla tego, ażeby zrobić miejsce jednemu, który za to ofiarował 1 koronę! Z tąd była ta przyjemność, że wysiadający na każdej stacyi, musieli szturmem przebijać się przez tłomoki i po głowach ludzkich do drzwi wagonu przeskakiwać. I podziwiać można cierpliwość tych ludzi, że w ten sposób wyrzuceni w okolicy Krakowa jechali w wąskiej sionce wagonu do samej Dębicy.

O takim braku, który przecież w drodze rozporządzenia usunąćby było możliwem wprost bez uburzenia wspomnieć nie można.

Oprócz ciasnoty panuje brud i brak bodaji prymitywnych porządków, a w dodatku brak światła Gdyby się miało najlepsze oczy i druk dość gruby — nikt nie potrafi bodaj kilku wierszy przeczytać, aby sobie w ten sposób nieco czas podróży uprzyjemnić. Brak światła odczuwać się daje szczególnie w wagonach 3 klasy, gdzie jeśli nie panuje zupełna ciemność, to światło jest tak mizerne że człowiek widzi zaledwie tyle, ile potrzeba, aby sobie nosa nieprzetrącić.

Niesłychany także jest brak opału

(P. **Tertil.** Albo nadmiar)

szczególnie przejeżdżając 3 klasą, trzęba doskonale tupać nogami, ażeby nie przyjechać do Lwowa kaleką!

W tym roku do takiej katastrofy nie przyjdzie — ale to nie jest zasługą zarządu — lecz bardzo łagodnej zimy.

W innym jednak czasie jest wprost nie do wytrzymania w wagonie bodaj godzinę przebywać.

Aby uprosić utworzenie jakiegoś przystanku kolejowego — na to potrzeba czekać latami, nawet przy poparciu Sejmu, a nawet zdarza się, że i on nie pomaga.

Użebrać jaki pociąg, który nie dla poszczególnych miejscowości, ale dla całej szerokiej okolicy jest potrzebny rzadko kiedy się uda, a jeżeli się dostanie jaki pociąg, to trudno doprawdy tym pociągiem podróżować, bo dają tam wagony które mają już za sobą 50 lat wieku, którym brak drzwi i okien i których używać bez narażenia się na rozmaite przypadłości prawie nie można

Przytoczę tu mały przykład.

Na rozliczne starania robione z rozmaitych stron, by wprowadzono pociąg między stacyami Bochnią a Tarnowem dodano wreszcie do pociągu towarowego dwa wagony osodowe. Przejeżdżałem temu niespełna dwa tygodnie tym pociągiem i to drugą klasą i przekonałem się że w wagonie brakło zawiasów u drzwi, że drzwi wskutek tego się nie zamykały.

Jeżeli się proszę Panów podnosi cenę biletów, jeżeli się wyciąga ręce do czyjejś kieszeni, to powinno się starać —

(P. **Kolischer.** To powinno się mieć obowiązek.)

dobrze — powinno się mieć obowiązek postarać się o to. aby wagon miał jakie takie drzwi, aby podróżująca publiczność nie była narażona na przeciągi i na wypływającą niejednokrotnie z tego utratę zdrowia.

P. Wiceprezydent Izby poselskiej p. Starzyński wspominał tu o tem, że jeżeli się jedzie kilka godzin naszemi kolejami to trzeba mieć bardzo silny organizm, aby tego nie odczuwać.

(P. **Tertil.** A on ma silny organizm.)

Wspominał o tem, że po kilku go-

dzinach jazdy koleją ma się rozbite wnętrzności.

(*Wesołość*.

i mówił bardzo słusznie.

Ale p. Starzyński prawdopodobnie nigdy nie zdobywał dla siebie miejsca w trzeciej klasie, bo nieraz bardzo trudno zdobyć tam miejsce stojące i nieraz konduktor podróżnemu żalącemu się na brak miejsca odpowiada:

„Jeżeli pan nie ma miejsca niech pan pójdzie piechotą!“

(*Wesołość.*)

Jeżeli tedy p. Starzyńskiemu jazda pierwszą albo drugą klasą jest przykra to cóż powiedzieć o jeździe trzecią klasą?

Tam siedzi się na skrzynkach, paczkach i tłumokach, tam ludzie rozbijają sobie oczy i nosy przy każdem stawaniu pociągu i dlatego proszę sobie wyobrazić jak wygląda podróżny trzecią klasą po kilkodniowej jeździe!

Jeżeli więc zarząd kolejowy dochód swój i w nowej taryfie opiera przedewszystkiem na tych biedakach, którzy się w tych brudnych i nieopalanych wagonach III klasy cisną i maltretują, to chyba za swój obowiązek uważać powinien, aby przecież i dla tych podróżnych III klasą coś zrobić.

Zaprzeczyć się nie da, że kolej jest dziś niesłychanie ważnym środkiem komunikacyjnym, środkiem takim bez którego mieszkaniec naszego kraju obejść się nie może. To też bardzo dotkliwie dało się uczuć ludności naszej podrożenie biletów kolejowych.

Jeżeli się jednak w interesie finansów państwa ten wyższy wydatek przeboli, czy się chce czy nie chce przeboleć, to przecież w interesie państwa byłoby, aby swoich obywateli, na których w wielkiej części opiera ono swój budżet i swoje finanse nie maltretować i bodaj w części ich słuszne żądania zaspokoić.

Na to się jednak jak wspomniałem nie zanosi i byłoby rzeczą Wysokiego Sejmu wywrzeć odpowiedni nacisk na Rząd, aby przecież raz zapanowały inne stosunki na naszych kolejach.

Słyszeliśmy w interpelacyi p. Krężla, że w ostatnich czasach mnożą się niesłychanie wypadki kolejowe, co numer gazety, to kilka wypadków: tu zabity został parobek, tam inżynier zraniony, tam adwokat uległ wypadkowi itd. można powiedzieć, że kolej stała się rzeźnią ludzką, bo wypadki nieszczęśliwe wydarzają się bardzo często z winy kolei.

Powinno się tedy zażądać stanowczo od zarządu kolejowego by poczynił jak najdalej idące środki ostrożności, by życiem ludzkiem tak lekkomyślnie nie szafować.

Nie chcąc wiele drogiego czasu zabierać tej Wysokiej Izbie ograniczam się do tych nielicznych uwag i żalów pomijając całą masę innych, a wyrażam tylko nadzieję, że przecież nastąpi jakaś poprawa ze strony zarządu kolejowego i że zarząd kolejowy poczuje się do obowiązku nietylko z kieszeni obywateli wyciągnąć jak najwięcej, ale także, by jeżeli już nie uprzyjemnić to przynajmniej umożliwić i uczynić znośniejszą aniżeli dotychczas jazdę koleją żelazną tej ludności, która w poszukiwaniu za chlebem albo w innych interesach zmuszoną jest koniecznie bardzo długie podróże odbywać.

Nim skończę pragnę jeszcze wspomnieć w kilku słowach o tem, co przed kilku dniami miałem sposobność powiedzieć przy motywowaniu wniosku mojego o otwarcie stacyi w Wolicy rzędzińskiej w powiecie tarnowskim.

Okolica tamtejsza jest niesłychanie kulturalnie rozwinięta, postęp gospodarzy jest tam widoczny na każdem polu. Przystanek istnieje tam od wielu lat, jednakże mieszkańcy nie mogli go zupełnie używać, gdyż nie mogli tam wsiadać, ani żadnych towarów odbierać i nadawać, a to dlatego, ponieważ przystanek dla ruchu osobowego i towarowego jest zamknięty.

Dlatego też ośmielam się postawić rezolucyę tej treści

(*czyta*)

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w sposób właściwy spowodował w najkrótszym czasie utworzenie przystanku kolejowego dla ruchu towarowego i osobowego w Wolicy rzędzińskiej.“

Proszę, by Wysoka Izba w interesie bardzo szerokich kół ludności rolniczej i całego szeregu gmin zechciała tę rezolucyę uchwalić.

(*Brawa*).

Marszałek. Do głosu są zapisani dotychczas pp. Jedynak, Dumka, Stojałowski, Myroniuk-Zajaczuk, Sodomora, Stapiński, E. Mycielski, Lewicki, Winniczuk, Cipser, Pawlewski i Staruch Antoni.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

Sekretarz p. **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy.

Rozprawa otwarta, czy co do tego wniosku żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Rozprawa zamknięta.

Do głosu są zatem zapisani posłowie:

Jedynak „za“,
Dumka „przeciw“,
Stojałowski „za“,
Sodomora „przeciw“.
Stapiński „za“,
E. Mycielski „za“,
Lewicki „przeciw“,
Winniczuk i A. Staruch „przeciw“,
Cipser i Pawlewski „za“.

Czy p. Myroniuk-Zajaczuk zapisał się „za“ czy „przeciw“.

P. **Myroniuk.** „Za“ i „protyw“.

(*Wesołość*).

Marszałek. Proszę się jednak zdecydować w jednym lub w drugim kierunku.

(*Wesołość*).

P. **Myroniuk.** Decyduju sia „protyw“.

(*Wesołość.*)

Marszałek. Wobec tego proszę Panów wybrać mowców generalnych.

(*Po wyborze.*)

Mowcą generalnym „przeciw“ wybrany został p. Lewicki, „za“ p. Stapiński.

Głos ma mowca generalny „przeciw“ p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Sprawozdanie komisyji zeliznyczoji szczo do czynnosty IV. Departamentu w sprawach zeliznyczych, daje nam nyni nahodu szczoby z toji obłasty imenem naszoho ruskoho naroda wyskazaty naszi domahania, zhladno wykazaty tiji neduhy, jaki w naszim kraju w tij sprawi panujut‘.

Do stawlania tych żadań, mały nahodu wże naszi towaryszi klubowi a ja korystajuczy z hołosu teper oderżanoho choczu tiji wyskazy dopownyty.

Toj rik 1910 jest‘ dla nas nadzwyczajno deprymijuczyj z ohładu na śit‘ naszych zeliznyć tomu, szczo w tim roci wchodyt‘ w żytie znaczne podorożenie opłat dla ruchu osobowoho i ruhu towarowoho tak, szczo naślidkom toho pidwysszenia, kraj nasz ponosyt‘ wydatok ricznyj w kwoti około 10,000.000 koron.

Suprotyw toho sprawozdanie komisyji zeliznyczoji zowsim sprawedływo pidnosyt‘, szczo nasz kraj maje prawo domahaty sia wid prawytelstwa jak toho wełykoho predpryjemcia zeliznyczoho aby zeliznyci widpowidały potrebam nasełenia, aby lipsze suspilnist‘ naszu obsłuhuwały jak se dosy bułło.

Poważanyj p. Skołyszewskyj w swojich wywodach poślidnoji promowy uważaw za wkazane wystupyty protyw twerdżeniu naszoho towarysza klubowoho p. T. Starucha w tim naprjami, szczo śit‘ zeliznyć w kraju naszim je inakszе wedena na schodi a inakszе na zachodi a z osibna mowby inakszе i korystnijsze traktowano zeliznyci na zachodi jak u nas w ruskij czasty kraju na schodi.

Ałe na żal, na widpertie toho zakydu z naszoji storony pidnesenoho, ne nawiw p. Skołyszewskyj nijakoho dokazu pozytywnoho, bo pokłykaw sia tilky na se, szczo śity zeliznyczi jaki je na zachodi bilsze rentujut‘ sia jak ti na schodi.

Otse szcze ne dokazuje potreby maczoszynoho traktowania schidnoji czasty kraju, bo treba pryznaty, szczo dotyczno rentownosty śity zeliznyczych wpływaje takoż w duże znacznij miri, naprjam zeliznyci, kuda sia jeji wede.

Koły taja sit‘ zeliznycza tak sia układaje szczo jak raz widpowidaje potrebom nasełenia, koły dotykaje tych arteryji kraju jaki potrebuje zeliznycia, to oczewydna ricz, szczo w tim raźi zeliznycia rentujeś lipsze, a koły ne ohladaje

sia pry układaniu śity na potreby suspilni kraju to oczewydna ricz, dotyczna śit' ne może prynesty swojeji korysty.

Jak u nas neraz chybno traktujeś interesy zahalni, interesy kraju czy powita, czy mist hołownych, wkażu na oden chotiajby prymir: na budowu zeliznyci z Chodorowa na Rohatyn, na Bereżany do Ternopola.

W seredyni toji śity serednoju abo hołownoju może arteryjeju je Bereżany jaki preciń potrebowały maty u sebe stacyju zeliznyczu.

Tymczasom ne zważaje sia zowsim na potreby toho mista, ustanawlaje sia stacyju w Potutorach o $1^1/_2$ myli wid Bereżan a tym samym utrudniaje sia korystnist' toji zeliznyci.

Chto jide do Bereżan tym szlachom, musyt' wysisty w Potutorach i łychoju, tiażkoju dorohoju dobywaty sia piwtora myli do Bereżan.

A czomu właśtywo ustanowłeno tuju stacyju na pustyni takij, kotra ne maje nijakoho znaczinia ekonomicznoho?

Dlatoho, szczo ne zważuwano tut na interesy zahalni, ałe wedeno tak zeliznyciu, jak seho wymahały odynyci toho powita dla swojich ćiliw czysto osobystych.

I treba bułło aż zbudowaty druhyj szlach zeliznyczyj Lwiw-Pidhajći, szczoby Bereżany połuczyty zi świtom, z Ewropoju, bo inakse społuky toji ne buło, zhladno buła duże utrudnena.

Takych słuczajiw majemo bilsze, ot chotiajby zhadaty pro lokalnu zeliznyciu Kołomyja-Stefaniwka, jaka duże staranno wymynaje wsi hromady, ałe zajiżdżaje pered dwirski filwarky a hromady sut' widtiati i chto chocze do nych sia distaty musyt' bołotamy brodyty, zaky sia do perszoji lipszoji hromady distane.

To ne zdorowe traktowanie zeliznyć choczby nawit' lokalnych, koły ne majeś na oći interesu zahalno suspilnoho, ałe koły dorohoju protekcyji wyjednujeś wedenie szlachu w tim naprjami, kotryj dohodżuje odynyciam choczby możnym toho świta, ałe kotryj zapiznaje interesy ważnijszi, suspilni, ekonomiczni mas ciłoho nasełenia.

I se je odnoju z pryczyn tych, na kotri zwernuw uwahu p. Skołyszewskyj, szczo dekotri szlachy zeliznyczi u schidnij czasty kraju, je mensze rentowni jak w zachidnij czasty kraju.

Mymo toho odnak panowe ludowci z zachodu zowsim ne możut' narikaty mowby schidna czast' kraju w naprjami śity zeliznyczych, protegowano suprotyw zachidnoji czasty kraju, bo i projektowani szlachy nowi w znacznijszij czasty uzhladniajut' Zachid jak Wschid, bo majut' zeliznyci lokalni: Muszyna - Krynycia, Drohobycz - Truskaweć, Wełyczka, Myszłenyci-Muszyna, Peremyszl-Brzoziw, Rymaniw-Riaszi w-Nisko, Sancz-Szczawnycia-Nowyj Torh, dalsze Jasło-Żmyhorod, Zakopane-Swynnycia, Lisko - Bałyhorod-Tisna, Dembica-Jasło i t. d.

Otże ne możete narikaty i my majemo racyju, koły dobaczujemo w tim bilsze forytowanie Zachodu jak Schodu. Wproczim ne można za złe braty ludowciam z Zachodu, szczo boroniat' swoho interesu, ałe proszu ne robyty nam dokoru, koły boronymo interesiw schidnoji czasty kraju, kotru takoż choczemo maty zaosmotrenu w dobru sit' widpowidajuczu interesam ekonomicznym i kulturnym naszoko naroda.

Pry sij nahodi, choczu pidnesty odno zi spraw jaka zowsim w generalnij debati ne buła poruszena, sprawu traktowania personału zeliznyczoho, sprawu nadmirnoho peretiażenia toho personału, naślidkom czoho ne tilky panuje newdowołenie u naszoho nyzszoho zeliznyczoho personału, ałe i bezpeczeństwo zdorowla i żytia ludskoho w wełykim stepeny je u nas narażene.

Koły tak jidu zeliznyceju, to neraz prychodyt' meni na hadku podumaty, szczo sia stane zi mnoju, czy dojidu szczasływo, czy ni, w czyjich rukach żytie moje spoczywaje. W rukach toho stacyjnoho urjadnyka, kotryj puskaje potiah abo zderżuje, abo w rukach toho maszynista, kotryj pokruczeniem toji korby reguluje bih maszyny parowoji, w rukach jich je żytie sotok i tysiacziw ludej.

U nas buwajut' w poślidnych rokach, duże czasto katastrofy zeliznyczi, a hołowna pryczyna tych katastrof, je nadmirne peretiażenie personału zeliznyczoho, za dowho powniat' swoju służbu, i neraz naślidkom muczenia bezpererywnoho, ne sut' w syli predwydity i zapobiczy katastrofi.

Widtak wychodyt' rezultat zowsim ne ekonomicznyj nawit' — koły wże ab-

strahujemo wid zhladu na zdorowle i żytie ludske — bo ti neznaczni zaoszadżenia widtak kosztujut' predpryjemstwo zeliznycze miliony.

Każda katastrofa chocz mała, kosztuje prawytelstwo miliony. To sia ne opłaczuje, to je zowsim ricz fałszywa taka hospodarka takij Szparsystem, o kotrim howoryw p. Staruch. A koły woźmemo pid rozwahu ti wsi kalictwa, ti wsi strasznі sceny jaki wyskazujut pozbawłenia żytia ludskoho czerez takij nedohlad personału, to musymu wziaty na rozwahu, szczo suspilniśt maje tut prawo domahatyś, szczoby bez wzhladu na pidwyższenie kosztiw, bez wzhladu na nadwyżki menszi czy bilszi, koły wże stilko łożyt' suspilnist bezposeredno i poseredno, porjadkamy i opłatamy jizdy na żeliznycy, szczoby taja obsłuha żeliznyć buła bezpeczna i pewna, szczoby ti katastrofy sia ne łuczałyś.

Ja ne choczu dowho zajmowaty Was powažani Panowe, toju sprawoju ałe z druhoji storony ne chotiwbym toho moho wyskazu połyszyty bez dokazu. Dlatoho korystaju z procesu karnoho perewedenoho tut mynuwszoho roku protyw redakcyi „Głosu“ za wynowaczenie uprawytela ohrewalni p. Noworolskoho u Lwowi i nawedu łysz kilka zaprysiażenych ziznań, jaki buły w toku procesu złożeni, a kotri świdczut pro tii anormalni widnosyny a nawit hospodarku skandalnu, jaka panuje w naszych żeliznyciach.

Maszynist Hnatiuk ziznaw w procesi, szczo służyw 5—6 dniw bez pererwy. Topnyk Solskij ziznaw, szczo robyw 7 dniw z rjadu służbu, a koły wiśmioho dnia z pryczyny utomłenia widkazaw sia wid służby, nałożeno na neho karu za uchyłenie sia wid służby. Maszynist Szpyr zwernuw uwahu p. Noworolskoho na zipsowanu maszynu, ałe toj widpowiw, szczo maszyna może jeszcze raz perejichaty chot' zipsowana, a maszynist Pekl donis, raz pro potrebu naprowy maszyny z kotroju maw jichaty, ałe p. Noworolskyj skazaw, szczoby jichaty bez naprawy, szczo po dorozi tym razom szcze ne może sia staty katastrofa.

(P. **Staruch**. Se neczuwane.)

Maszynist ziznaw, szczo 15 noczej z rjadu maw służbu a koły sia pożaływ, zistaw czynno zneważenyj, pid zahrozoju usunenia jeho wid służby.

To sut fakty, jaki w nijakij kulturalnij derżawi ne powynni maty miscia.

(P. **Staruch**. Ałe w Hałyczyni mysłymi.)

To je ne łysz martyrologia robitnykiw, ałe szczo bilsze łehkowaženie zdorowla i żytia ludzkoho, bo preciń ti lude kotrym kazano jichaty maszynamy łychymy, lude utomłeni praceju, nehidni spownyty obowiazok służbowyj, tak tiażkyj jak obowiazok maszynisty, kotryj musyt na wsio uważaty i ani na sekundu ne stratyty prytomnosty uma.

Koły zapytaty sia kohonebud z serednoho abo nyższoho personału, koły kołyś służyw w prywatnych predpryjemstwach, to skaże, szczo dawnijsze buło mu daleko lipsze i szczo nepotribno pokynuw tamtu służbu, dumawszyj, szczo mu bude lipsze pid uprawoju derżawnoju i w zahali pomiż personałom panuje nezadowołenie, kotre ne może prowadyty nikoły do ochitnoho i sowistnoho spownenia obowiazkiw. Ide wsio na prowidenie Boże i wełyke szczaśtie, wełyka syła Bożoji opiky nad tymy żeliznyciamy, szczo kińczyt sia wse neznaczno rozmirnym czysłom tych katastrot. Musymo prote tut pidnesty nasz hołos w obroni żeliznyczoho personału, w interesi toji służby i zi stanowyska ludianoho i zi stanowyska zahalno suspilnoho.

Ałe z druhoji storony musymo domahatyś, szczoby toj żeliznyczyj personal sroho spowniaw swij obowiazok. Jak w kożdij służbi tak i w tij tak ważnij i tak wysoko witwiczalnij, musymo żadaty służby pewnoji, takoji, kotra by ne mała nijakoji wymowy, czomu ne spowniaje sia tak, jakby powynna, bo tut ne może buty mowy o łekszij służbi. Musymo domahaty sia stroho wypowniania obowiazkiw służbowych pid kożdym wzhladom, musymo domahatyś wid personału, szczoby niczo ne maw na oci jak służbu suspilnu i poczuwaw sia do obowiazku prawdywoji służby. W tim naprjami treba pryznyty, szczo nasz personal służby żeliznyczoji połyszaje mnoho do żadania. Koły perejidemo hranyci Krakowa, pobaczymo służbu nimecku, czy w Widny czy za hranyciamy derżawy, baczymo nadzwyczajno wełyku riżnuciu. Baczymo tuju czemniśt, tuju usłużniśt suprotyw storin, jakoji u nas ne baczymo. U nas urjadnyk ruchu staraje sia jak najskorsze spownyty swij obowiazok, szczoby potiach wczas pryjszow, wczas widijszow a koły chto jichaw, jak jichaw, szczo sia stało pered tym i po tomu, na se ne zważaje. Ważnoju riczeju jest traktowanie

storin, z osibna informowanie ich urjadnykamy kasowymy. W tim naprjami nasz urjadnyk jest mensze życzływyj, mensze uczynnyj, jakby powynen buty, i zażalinia czysłenni nachodiat na tych urjadnykiw, szczo ony wsiakych pojasneń i informacji widmawlajut, ne pytajut sia dokudy chto jide, skuda jide, ałe: majesz hroszi? jakoju klasoju jidesz? sidaj abo ne sidaj, ja tebe błyższe ne budy pouczaty. Szczo bilsze łuczajut sia wypadki, szczo neraz dla braku informacji dokłanych, selany hospodary abo robitnyki tratiat potiah z ciły, jidut u storonu newłastywu, zwidky muszut wertaty. Osobenno robitnykam widjizdżajuczym na roboty, naczilnyki stacji zhladno kasjery żeliznyczi, winmowlajut bez pidstawy pryznanych im uprawoju żeliznych pilh znyżenych kart. Buły słuczaji, szczo po widmowłeniu takych kart, robitnyky ne mohły widjichaty, stratyły potiah i doperwa depeszuwały do Lwowa, używały pomoczy posłiw, kotri w dyrekcji interweniuwały i stratywszy potiah ne dojichały druhoho dnia na czas do roboty, uznano ich za kontraktołomnych i stratyły widtak ciłu robotu.

Tut otże musymo żadaty jojalnoho i szczyroho traktowania storin a ne takoho szorstkoho, neprywitływoho, jake narażuje storony interesowani duże czasto, na utraty — a majemo prawo domahatyś dajuczy taki wełyki żertwy na uprawu naszych żeliznyć.

Wże w czasi naszych wneskiw nahłych jaki buły predłożeni Wysokij Pałati poperedne, żałowałyśmo sia na to, szczo w ruskij czasty kraju, to jest wo schidnij Hałyczyni ne ma ruskych napysiw stacyjnych.

I ne ma hołownych napysiw na dworciach żeliznyczych. Pidnosyłyśmo, szczo to postupowanie ukoroczuje naszi prawa nacyonalni, szczo je neoprawdane i wykłykuje podyw ne łysz u swoich, ałe i u czużych.

Chto z zahranyci perejiżdżuje naszymy kolejamy i prydywyt sia jakij nebud' stacyi na wschodi a poczuje ruske słowo, ne znaje, szczo oznaczujut polsky napysy.

I panowe zbuły toj wnesok w sprawi napysiw ruskych stacyjnych. Choczu wam tu robotu ułekszyty, szczoby wam predstawyty, szczo my dijstno majemo racju, szczo dijstno w tim naprjami ne jeśmo dosy zaspokojeni i my terpymo krywdu zi storony administracji żeliznyć tym, szczo zanedbuje pereprowadzenia naszoho konecznoho prawa.

Podaju do waszoj widomosty, szczo na szlachu żeliznyczim Lwiw-Tarnopol ne ma nijakoji ruskoji napysy na tabłyciach stacyjnych Lwiw, Pidzamcze, Podborci, Zadwirie, Kutkir, Kniaże, Zołocziw, Zarwanycia i Ozierna, ne ma ruskych napysiw na tabłyciach stacyjnych.

Dalsze na stacyach Krasne, Busk i Zboriw ne ma napysiw ruskych na hołownych tabłyciach stacyjnych.

Dalsze na szlachu Peremyszl-Chyriw na 7 stacyj ne ma żadnoho ruskoho napysu w Peremyszły, Bakińczyciach, Hermanwciach, Niżankowyciach, Dobromylu, Posadi Chyrowskij i Chyrowi.

Tak samo linia Chyriw-Stryj ne ma napysyw ruskych na stacyach w Hłuboki, Nadybach, Wojotyczach, Dublanach-Krancberg.

Tak samo Lwiw-Stryj ne ma nijakych ruskych na stacyach napysiw Hłynna Nawaria, Szczyreć, Bilcze-Wołycia, Uherskie Dublany.

Zibraw ja tut łysz kilka tych szlachiw żeliznyczych, szczoby wykazaty, szczo toj wnesok, jaki my stawyły, szczoby na szlachach żeliznyczych u wschidnoji czasty kraju buły wsiuda napysy stacyjni i hołowni napysy takoż i po ruski, buw zowsim oprawdanyj. Tak samo naszi narikania w tim napriami, szczo personal żeliznyczyj ne szanuje praw naszoji mowy buw w powny uzasadnenyj.

I w tim napriami, Wy panowe perejszłyśte do poriadku dawnoho nad naszym wneskom ne zważajuczy na se, szczo my niczoho ne żadajem, jak łysz szczoby prawa naszi buły uszanowani i tych, kotri zawynyły potiahnuty do odwiczalnosty.

Pidnosymo se nejako dokir protyw suspilnosty polskoji, ałe bez ohladu na narodnist ne możemo znosyty, szczoby uriadnyk derżawnyj, publycznyj funkcyonar wyskazuwaw do ruskych storin jak otse: „Jak, pan nie rozumie, — pan będzie tu mówił w jakimś żargonie nie rozumię, co on mi tu będzie gadał — za drzwi go wyrzucę — aresztuje pana za opór władzy“, i t. d. to preciń ricz nemożływa szczoby obywateliw derżawnych i seho kraju traktowaw funkcyonar derżawnyj w toj sposib baz ohladu na to czy to funkcyonar narodowosty polskoji,

ruskoji, czy może żydiwskoji. Tu narodnist dotycznoho uriadnyka ne maje niczo do riczy. win tohdy je łysz uriadnykom i musyt poszanowaty prawa. jaki prysłuhujut naszomu narodowy. Tym bilsze proszu paniw buło to dla nas bolucze w tim napriami i ricz nemożływa dopustyty, szczoby ti uriadnyki wzhladno funkcyonary robyły se na własnu ruku i musiw wyjty ukaz zi storony własty i jak raz majemo dokaz, szczo takyj prykaz wjszow, bo funkcyonar derżawnych żeltznyć na żełanie profesora Iliarona Brykowycza o wydanie biletu z ruskym napysom a zhladno poświdczenia w ruskim jazyci, szczo uriadnykam zakazano wydawaty biletiw w ruskij mowi i szczo odnoho uriadnyka pokarano za wystawłenie poświdczenia w ruskij mowi.

To stwerdyw na stacyi w Proszowi żeliznyczyj funkcyonar pered c. k. profesorom Ilarionym Brykowyczom, i to utwerduje sia w tim, szczo tu zi storono naczalstwa żeliznyczoho u Lwowi ide toj napriam, jakyj może czustwo naszoho naroda obidyty, jakyj może nas prowokowaty, i jakyj je zowsim zakonno ne oprawdanyj i my musymo sia tym bilsze nad tym żałuwaty, szczo u was panowe Polaki ne nachodyt sia tilko poczutia sprawedływosty, krywdy, szczoby daty wyraz, szczo u nas krim zakona pysanoho je szcze zakon etyki i sprawedływosty.

Pidnis se oteć Stojałowskyj, szczo je riczeju ne możływoju domahaty sia poświdczenia w jazyku ruskim, bo uriadnyk ne maje czasu takych poświdczeń wydawaty.

Proszu paniw a jak chtoś jide za tak zwanym „Nachzahlung“, czy uriadnyk ne wydaje w potiahu, ne łysz pry kasi poświdczenia?

A tu jak raz majemo prymir, szczo p. Sumikowa, żena paroha ne distała w Nadwirni poświdczenia, w jazyci ruskim, łysz w jazyci nimeckim. Czomu ne po ruski?

To wże do toho stopnia fanatyzm panuje w kruhach uriadowych, szczo skorsze daje poświdczenie w jazyku nimeckim, jak ruskim?

A storona żadała po rnski, a se kosztujet tilko zachodu szczo po nimecki. Tak, szczo własztywo rozchodywo sia o dwa słowa, nazwa stacyi kińcewoji i czysła klasy.

Ti powyższi skazujut nahladno, szczo tut dijstno je zaślipłenie i fanatyzm zwernenyj w tim napriami, szczoby nas na kożdim kroci ukoroczuwaty.

Rozważit, Panowe, szczo z naszoho boku mnsyt ity widpir riszuczyj, ne tilky z boku posliw, ałe i z naszoji suspilnosty i rozważit, szczo sprawa je dla nas nadto ważna, szczoby my mohły propustyty, aby publycznyj funkcyonar mih w toj spos b zneważyty prawo naroda.

Tym bilsze musymo tut zasterehczy sia protyw takych wyskaziw, jaki upały z ust p. Starzyńskoho, koły wedeno u nas debatu w sprawi ruskych kart jizdy w dniu pamjatnim dla nas, 14. lutoho 1910, protyw zajaw toho roda, szczo nawit c. k. namistnykowy abo c. k. komisarowy w sprawi wnesku ruskoho ne wilno w sij Pałati promowlaty po rusku.

(*Głosy ze strony posłów ruskich*). To skandal! To neczuwane!)

Poważani Panowe!

Na kożdim kroci striczajut nas prowokacyjni dokory: polska zemla, polskyj kraj, polskyj Sojm.

(P. **Staruch**: A de sut Rusyny?) a de je miśce dla nas?

Koły żadajemo wid c. k. namistnyka zhladno c. k. komisara prawytelstwennoho, szczoby win, diłajuczy imenem uprawy derżawnoji poszanuwaw prawa naroda, to wże Panowe do toho zastupnyka cisarskoho każete: ne wilno, ne pozwalajemo!

Rozważit, do czoho se dijty może, jesły na kożdim kroci tak nas budete traktowaty, rozważit Panowe, szczo riwnist majemo poruczenu zakonom konstytucyjnym i zaprysiażenu osoboju monarcha, szczo takych fanatycznych kłyczіw ne powynno buty!

Kołyby takyj kłycz pojawyw sia prymirom w Sojmi czeskim, taka znewaha protyw mowy czeskoji abo nimeckoji, zdaje sia, szczo sej Sojm buwby bez pardonu w odnij chwili zamknenyj.

(*Brawa*).

I my, Panowe, musymo z nahody toji debaty kolejowoji w sej moment istorycznyj wytjahnuty wsiaki konsekwencyi i musymo zapytatyś u Widny, czy tak wilno w Sojmi howoryty bez protestu i bez opryknenia szyrokych mas?

I tomu zrozumijete, Panowe, szczo nas musyt ohornuty hłubokyj żal z pryczyny takoho traktowania prawa nacyjanalnoho na obłasty toho roda. de ne polityka powynna uprawlaty ałe czysto interes służby dla dobra oboch narodiw, kotri sej kraj zameszkujut!

Toż prosymo i żadajəmo, szczoby ti anormalni widnosyny, jaki zapanowały w hospodarstwi naszych żeliznyć w kraju raz ustały, szczoby z nych usuneno nedbalstwo, szlendrjan i tendencyju politycznu ta szczoby ta uprawa żeliznyć służyła w riwnij miri interesowy takoż i naszoho ruskoho naroda.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek Głos ma generalny mowca za wnioskami komisyi p. Stapiński.

P. **Stapiński** Wysoki Sejmie!

Przemówienie moje należałoby właściwie umieścić w dyskusyi szczegółowej. Chciałem bowiem mówić o budowie kolei Przemyśl-Brzozów-Rymanów. Ponieważ jednak wypadło mi tu mówić w dyskusyi ogólnej, to oprócz tej sprawy, poruszę jeszcza niektóre inne.

Pragnąłbym, ażeby rząd już raz dał odpowiedź na dwukrotnie już w tej Wysokiej Izbie powzięte uchwały w sprawie przyznania posłom sejmowym tychsamych zniżek kolejowych jakie przysługują posłom do rady państwa.

(*Brawa*).

Żądanie to przecie jest słuszne, albowiem posłowie sejmowi nie dla właśnej przyjemności, ale w interesie swoich wyborców a tem samem w interesie państwa zmuszeni są często odbywać podróże w różnych kierunkach. Obowiązkiem zatem rządu jest ułatwić tym posłom spełnianie ich obowiązków poselskich. Przypuszczam, że w dyskusyi szczegółowej pojawią się odpowiednie wnioski.

A teraz co do przepełnienia, to jest ono na galicyjskich kolejach, zwłaszcza w wagonach III kl. tak wielkie, że dziś jazda trzecią klasą rowna się poprostu męczarni. To przepełnienie daje się szczególnie odczuć przy transporcie sezonowych robotników do Niemiec, których zarząd kolejowy traktuje jak jakiś inwentarz nieżywy, albowiem przeznacza takie pociągi, jakie mu się podoba, to znowu każe wysiąść i czekać po 12—20 godzin na zimnie, aż mu się spodoba jakiś nowy pociąg dla tych biedaków zaranżować. Tak zarząd kolejowy taktuje tych już i tak wyzyskiwanych ludzi, którzy za chlebem emigrować muszą i przeciw temu jak najenergiczniej protestować musimy.

Słyszeliśmy zeszłego roku, jak p. Bandrorski podniósł jakie to stosunki wprost niemożliwe panują na bibliotekach kolejowych. Z jednej strony daje się najzupełniejszą swobodę reklamowania tajnych agentur, niemożliwych rzeczy a drugiej strony wedle upopobania dyrekcyi odbiera się debit pismom, które z tamtemi rzeczami wcale równać się nie mogą.

Przeciw temu musimy również zaprotestować, w szczególności biblioteki kolejowe nie powinny się kierować względami politycznemi.

Podniosę tylko dla przykładu, że nasze stronnictwo mimo usilnych starań nie potrafiło uzyskać dla „Przyjaciela Ludu możności sprzedaży na wszystkich dworcach kolejowych. Musimy dalej zadrotestować przeciw temu, iżby stacye kolejowe wystawiały takę lekturę, bez której społeczeństwo może się obejść a gdyby się obeszło, toby mu na zdrowie wyszło.

(*Brawa*).

W ogólnej dyskusyi chciałbym jeszcze podnieść sprawę połączenia Krakowa z Zakopanem. Jest to rzecz bardzo wielkiej wagi nie dla małej kategoryi turystów, ale dla całego społeczeństwa polskiego.

Zakopane istotnie ma jeszcze takie urządzenia, iżby mogło dać ludziom wypoczynek po pracy. Niestety jednak te wszstkie ulgi, jakie były już poczynione, zostały w ostatnim czasie zniesione względnie odebrane zostały zniżki kolejowe z Zakopanego do Krakowa i napowrót z tego powodu, że się gdzieś tam zdarzyły jakieś nadużycia, że mianowicie tych biletów używały inne osoby z powrotem do Krakowa, które tych zniżek nie miały.

Przeciwko nadużyciom należy wystąpić we właściwej drodze, na to są sądy i władze administracyjne, bo przecież niesłusznem jest, a żeby za to, iż się podobało 2 czy 10 albo i stu osobnikom nadużyć dobrodziejstwa, całe społeczeństwo było karane.

Otóż tak w interesie ludnośbi ruchu turystycznego jak Zakopanego i Krakowa należy żądać, ażeby te zniżki z Za-

kopanego do Krakowa i napowrót, jakie były już przyznane zostały przywrócone i utrzymane,

Nie ma w sprawozdaniu zupełnie wzmianki o budowie kolei z Zakopanego na Świnnicę. Sprawa ta jednak nie jest tak małego znaczenia, jakby się wydawało, mianowicie jednym z powodów budowy tej kolei była potrzeba wydobywania granitu zakopiańskiego.

Wiemy, że dziś właśnie brak tej kolei naraża kraj na utratę kilku milionów, albowiem na obwałowanie Wisły w Krakowie, na kanalizacyę zapotrzebowanie kamienia w samym Krakowie wynosi około 4 000.000 K. z braku kamienia krajowego będzie się sprowadzało kamień obcy i obcy zabiorą pieniądze

Otóż mamy rażący i jaskrawy przykład, że przez zaniedbanie tej sprawy jużeśmy ponieśli szkodę idącą w miliony.

Mamy dalej nadzieję, że może przecie przejdzie do budowy kanałów, do czego trzeba będzie więcej kamienia — może za 10,000.000 K. Byłby tedy najwyższy czas, ażeby krajowi przez wybudowanie kolei na Świnnicę dać możność sprowadzenia kamienia krajowego i uwolnić go od potrzeby sprowadzania kamienia obcego.

Ten kamień jest potrzebny także do innych celów np. na bruki, dalej na szutr dla powiatów a wiemy, że właśnie dla braku dobrego kamienia gospodarka drogowa po powiatach bardzo słabem tempem postępuje.

Nadto podnoszono już kilkakrotnie potrzebę lepszego połączenia Krakowa z Warszawą dotychczas bowiem tak jak teraz rzeczy stoją, pomimo ciągłych nawoływań w prasie i w tej wys. Izbie sprawa ta nie może doczekać się załatwienia.

Byłby najwyższy czas, ażeby Wydział krajowy zechciał rządowi nietylko przypomnieć, ale z dostatecznym naciskiem podnieść tę sprawę, iżby ona nareszcie doczekała się załatwienia.

Pozwolę sobie dalej, tylko w krótkości wspomnieć, iż taryfy kolejowe, jakie istnieją obecnie i jakie według opinii Wydziału krajowego mają i nadal pozostać nietknięte, są nader wysokie.

I wskutek tego np. — jak to przed chwilą udowodnił kol. Cipser — sprowadzanie towarów z Wiednia do Stryja odbywa się w ten sposób, że się ten towar zamawia z Wiednia przez Ławoczne na najbliższą stacyę kolejową na Węgrzech, a stamtąd dopiero sprowadza go się do Stryja, bo przekonano się że transport w ten sposób skombinowany kosztuje taniej, aniżeli gdyby się odbywał wprost z Wiednia do Stryja. Tego rodzaju przykłady są tak bijące w oczy i tak kompromitujące, że rząd powinien bezwarunkowo po pobnym anormaliom zapobiedz.

A teraz, skoro już jestem przy głosie przy rozprawie ogólnej, chcę przystąpić do omówienia sprawy, która, właściwie — jak wspomniałem — należy do rozprawy szczegółowej.

Mianowicie w jednej z uchwał przedsięwziętych przed 2 laty przez Wysoki Sejm zaszedł błąd, stała się pomyłka, której udowodnienie jako pomyłki nie nastręcza żadnej trudności.

Wychodząc tedy z zasady, że pobłądzić można, ale należy, skoro się dojdzie do przekonania, że się zbłądziło, naprawić ten błąd, pozwolę sobie tę sprawę omówić w nadziei, że ten błąd będzie naprawiony.

Uchwałą powziętą przed 2 laty oświadczyła się Wysoka Izba za budową kolei, mającej prowadzić z Przemyśla na Brzozów z połączeniem do Rymanowa.

Był to błąd ze strony Wys. Izby, że taką uchwałę powzięła, a i ja przyznaję się otwarcie do błędu, że wówczas tę sprawę przeoczyłem i we właściwym czasie tj. wówczas nie poprosiłem Wys. Izby o sprostowanie tej pomyłki. W międzyczasie jednak podjęły strony starania, żeby wówczas popełniony błąd został naprawiony, względnie pomyłka sprostowana.

(P. **Urbański.** To nie był błąd, ani pomyłka).

Mianowicie w petycyach do Wysokiego Sejmu wniesionych, w zabiegach u rządu jak również w przedstawieniach do Wydziału krajowego czyniliśmy, cośmy mogli, ażeby przekonać czynniki te o pomyłce i żeby do naprawienia jej doprowadzić.

Rzut oka na mapę kolei wykazuje, że jeżeli się chce zadość uczynić bądź co bądź pierwszorzędnemu zapotrzebowaniu kraju t. zn. stworzeniu o ile możności dla wszystkich jednakowo dostosowanej komunikacyi kolejowej w szczególności jeżeli się chce uwzględnić sprawiedliwie

czworobok zawarty między Przemyślem, Zagórzem, Jasłem i Rzeszowem, to najsprawiedliwszem uwzględnieniem jest przecięcie z Przemyśla do Jasła. Wystarczy popatrzeć na mapę kolejową, żeby się przekonać, iż to jest połączenie, które rzeczywiście czyni zadość temu pierwszemu wymagowi, iżby linia kolejowa była w ten sposób prowadzona, ażeby wszystkie okolice były o ile możności uwzględnione. Jeżeli zamiast tej linii, wybuduje się linię do Rymanowa, to znowu rzut oka na mapę pokazuje, że buduje się coś niewłaściwego, bo się buduje pod kątem prostym do istniejącej linii kolejowej drugą linię, o której z góry można powiedzieć, że ona tej pierwszej ani nie skróci, ani transportu osobowego ani towarowego nie ułatwi, że ona jednem słowem jest sobie „extra-linią“ zbudowaną, dlatego, że taka — mojem zdaniem przez przeoczenie — zapadła uchwała sejmowa.

Jeżeliby nawet za przeciwnem zapatrywaniem przemawiał ten wzgląd, że tamta linia byłaby daleko kosztowniejsza, więc należy raczej budować tę linię dlatego, że ona będzie tańsza i krótsza to i na to odpowiedź jest bardzo łatwa. Są rzeczy bardzo tanie — ale pomimo tego nawet tej taniej ceny niewarte.

Są wydatki bardzo nieznaczne, a pomimo tego są to wydatki rzucone w błoto, bo się nie opłacają natomiast są rzeczy cardzo drogie, bardzo kosztowne, a jednak mniej kosztowne od tamtych, bo się opłacają, albowiem mają warunki rentowności. Jeżeli się weźmie i ten warunek za podstawę zapatrywania to znów rzut oka na mapę i powierzchowna znajomość warunków dla jednej i dla drugiej linii kolejowej wystarczy, ażeby także przemówić przeciwko linii kolejowej Brzozów-Rymanów, a za inną kolejową Brzozów - Jasło czy Brzozów-Krosno.

Przedewszystkiem Wydział krajowy oświadczył i my na tem stanowisku stać musimy, że jeżeli chodzi tylko o Brzozów, to takiego zakrętu, takiej krzywizny, jakoby była potrzeba, ażeby tę linię podprowadzić pod Brzozów, a potem do Rymanowa, budować nie można, bo to byłoby rzuceniem pieniędzy w błoto. Ażeby dla miasteczka o 5 czy 6 tysięcach mieszkańców budować specyalną linię kolejową o 4 klm. długości, a skrzywioną o 6 czy 8 klm. to na to pozwolic sobie nie możemy. Jeśliby linię chciało się prosto utrzymać to stacya musiałaby być w Humniskach, a wówczas, jeśli policzy się trudności transportu do Humnisk, ładowanie na furę i przeładowanie z fury na kolej, to i dzisiaj mieszkańcy Brzozowa oświadczą, że to byłaby taka niewygoda, że za taką kolej podziękować musieliby.

Także co do ruchu osobowego, jeśli się ma jechać furą $3^1/_2$ klm. a potem czekać to i to także tym, którzy chcą jechać absolutnie się nie opłaci, że wolą w takim razie nająwszy furę dla jazdy $3^1/_2$klm do Humnisk, pojechać już do Sanoka, bo to tak samo wygodne. A wtedy Brzozów z tego rodzaju linii miałby bardzo problematyczną pociechę. Śmiem twierdzić, że jeżeli istotnie będzie poprowadzoną linia nie do Brzozowa, ale do Humnisk, to przeciwko tej linii Brzozów sam się oświadczy. Brzozów chciał zapobiedz temu i wytyczył linię inną, lecz o ile mi wiadomo Wydział krajowy bardzo słusznie przeciwko tej linii się oświadczył.

Gdyby się wykluczyło tę sprawę z Brzozowem i wzięto okolicę to przychodzi linia do Rymanowa na krótkiej przestrzeni biegłaby przez Tużepole, Trześniów i Bzianki do Rymanowa.

W żadnej z tych miejscowości nie ma żadnego przemysłu, ani żaden przemysł, śmiem twierdzic, być nie może, albowiem Trześniów nie nastręcza podstawy do rozwoju żadnego przemysłu, albowiem jest to typ odrębny, świetnie zagospodarowany o wysokiej kulturze chłopska wieś bez gorzelni, bez obszaru dworskiego większego, jest tylko fundacyjny majątek w dzierżawie, a więc także w chłopskiem posiadaniu. A więc tam odrębnej podstawy do przemysłu nie ma. Bzianka jest w tem samem, również wieś czysto rolnicza, położona w ten sposób, iż nie może być mowy o stworzeniu tam przemysłu, bo nie ma tam specyalnych warunków, a na całej linii jest tylko, że tak powiem nadzieja rozwinięcia kopalni naftowych w Tużem polu.

Jeśli jednak zważymy, że ten przemysł kopalniany naftowy jest na długie lata skoncentrowany w Galicyi, w Borysławiu i Tustanowicach i na dalsze okolice zaopatrzone w pokłady nafty, jak krośnieńskie, jasielskie nie mają, jak na teraz, żadnych warunków rozwoju, to oczywista rzecz, że tam gdzie udowodniono, że są skąpe pokłady ropy jak w Tużem polu, o rozwoju tego przemysłu mowy być nie może. A więc jest li-

nia poprowadzona przez 3 gminy, w których nie ma i nie będzie nadziei na jakikolwiek przemysł; a więc gdyby nawet ta linia kosztowała minimalne kwoty, to przy tych warunkach, a mianowicie, że będzie służyła do przewozu osób, a nie ma żadnej nadziei i na przewóz towarów, to oczywista, że i ta minimalna kwota także się na takiej linii kolejowej oprocentować nie będzie mogła.

Natomiast jest druga linia kolejowa. Komisya chce do Jasła, ja twierdzę, że do Krosna jest krótsze połączenie. Linia ta ma za sobą to, iż po pierwsze przechodzi popod klasztor Jezuitów w Starej wsi.

Proszę wybaczyć, że tę rzecz wezmę w tej chwili z finansowego punktu widzenia.

Na odpusty w klasztorze w Starej wsi ściąga się rocznie ze znacznej połaci kraju ponad 100.000 ludzi, albowiem na 2 odpustach 15. sierpnia i 8. września bywa przeciętnie po 15 do 25.000 ludzi a dalej są również dobrze uczęszczane odpusty każdej pierwszej niedzieli w miesiącu, które gromadzą po 8, 10 i więcej tysięcy ludzi. Jeżeli się tedy zważy, że przez wybudowanie tej linii odrazu dostałoby się taki kontyngent pasażerów rocznie, to już ten jeden kontyngent z tego jednego powodu, z tego jednego źródła byłby co najmniej o 1000% większy, aniżeli wogóle kontyngent na tamtej linii.

Ten jeden fakt dodaję do finansowego punktu widzenia. A i z moralnego punktu widzenia godzi się przecież ludziom ułatwić przebycie tej drogi w zbożnym celu ile możności w wygodny sposób t. j. koleją, a nie pieszo, co i więcej trudu i czasu wymaga. A jeżeliby mi ktoś powiedział, że ludność, czy będzie kolej czy nie, będzie tę drogę pieszo odbywała, to jestem w stanie odrazu temu zaprzeczyć na podstawie faktu, że jednak po wybudowaniu kolei transwersalnej, do połowy, jeżeli nie więcej zmniejszyła się frekwencya drogą pieszą z okolicy Brzozowa, Bydni przez Lipę na kalwaryę pacławską, natomiast cała ta okolica w olbrzymiej większości procentu tę drogę na kalwaryę pacławską odbywa koleją żelazną.

Dalej istnieje w tem przecięciu miasteczko Jasienica, które dzisiaj za kilka tysięcy miesięcznie mięsa z targów tam odbywanych w świat wysyła, miasteczko, w którem jest gorzelnia, browar, jednem słowem podstawa do stworzenia tej gałęzi przemysłu — miasteczko, mające ludność bardzo przemysłową, która w okolicy, a więc w skarbie komborskim zakupuje drzewo i przerabia je na różnego rodzaju materyał i drobniejszy i grubszy, jak deski i różne przyrządy do roboty giętych mebli, a następnie belki do budowy domów. Rzeczami tymi dzisiaj w każdym razie poważne koło ludności tej się zajmuje.

Słowem jest to miasteczko z ludnością 6.000 dusz, w czem blisko $^1/_4$ część żydowskiej, najwięcej z handlu żyjącej, a około $^3/_4$ katolickiej, której egzystencya związaną jest również w znacznym stopniu z przemysłem i handlem.

Na tej linji leży także Domaradz, mający jeden z największych w okolicy jarmarków w zachodniej Galicyi. Frekwencya ich wynosi kilkanaście tysięcy interesentów, są to bowiem jarmarki, na konie, woły rozpłodowe i opasowe. Domaradz, będący gminą o 9.000 ludności sam w sobie już ma podstawę rozwoju i do rozpoczęcia miejskiego życia, a gdyby miał zapewniony ruch komunikacyjny stałby się znaczniejszem ogniskiem życia handlowego i przemysłowego.

W okolicy znajdują się znaczniejsze pokłady kamienia, używanego na przestrzeni Przemyśl-Dukla. Kamień ten jest znakomity; kamieniołomy znaczniejby się rozwinęły i dostarczyły ludności pracy i koniecznego zarobku.

Przechodzę do gminy znaczniejszej, jaką jest Kombornia, z wielkim majątkiem ziemskim, a graniczy z nią Jabłonica polska, zamożna co najmniej tak samo, jak Trześniów.

Później przychodzi miasteczko Korczyna z ludnością 10.000 dusz, dziś już dostarczające wyrobów płóciennych za setki tysięcy, zatrudniające tysiące robotników—tkaczów i dające podstawy do obrotu handlowego dla kilku rodzin — firm. Każdy kto chce to skontrolować, może skonstatować z pism codziennych, że jest tam kilka rodzin, żyjących wyłącznie z przemysłu tkackiego. Jak one sobie to urządziły — to ich rzecz. Mając zapotrzebowania, urządzały całe wystawy urządzeń dla rodzin i wypraw ślubnych, rozmaitych perkalików i t. p. — tak że w krótkim czasie sam transport tych rzeczy dałby podstawę do egzystencyi setek rodzin.

Zresztą jest Korczyna miasteczkiem mającem targi tygodniowe bardzo uczęszczane (zwłaszcza na nierogaciznę); ludność znaną jest w kraju całym jako taka, która w puściźnie po przodkach wzięła obrotność handlową i wytwórczą. Korczyniacy znani są i we Lwowie, gdzie swoje towary i wyroby dobrze spieniężają.

A więc i miejscowość, i okolica i stosunki faktyczne dawałyby podstawę rozwoju tej miejscowości — gdyby miała ona połączenie kolejowe.

Odpowiada się na to, że tu jest raptem 6 klm. do Krosna — ale kto daje odpowiedź taką, to rzecz prosta, odpiera możność wszelkiej polemiki. Idzie wszak o to, ażeby tych 4, 5, lub 6 kilometrów można odbyć z Korczyny nie furmanką, ale koleją.

Jeżeli Brzozów powiada, że jemu przebycie tych kilku kilometrów sprawia taką różnicę, to tak samo i dla Korczyny stanowi to różnicę bardzo poważną.

W Korczynie na 1000 numerów domów, gospodarzy mających ponad 15 morgów ziemi jest 16, albo 17 — a wszyscy inni, to egzystencye na 2, 3, lub 4 morgach.

Tam też zaczęło się rozwijać i sadownictwo — ale gdyby Korczyna miała połączenie kolejowe, potrafiłaby rozwinąć handel i przemysł w daleko wyższym stopniu.

Przechodzę do Krosna. Tu się odezwały głosy: Dajmy kolej: Krosno-Dukla Ale, jeśli się mówi: Krosno-Dukla, to się mówi o dwu rzeczach nierozsądnych. Bo jeżeli z Rymanowa ma iść linia prostopadła do linji koleji transwersalnej i jeżeli z Krosna do Dukli ma iść także linia prostopadła — to to jest rzeczą nierozumną.

Wszystko zaś w ogóle przemawia za tem, ażeby kolej Przemyśl-Brzozów-Rymanów budować na Krosno.

Niewątpliwie będzie to kolej dłuższa o 20—22 klm. i droższa o $2^1/_2$ albo powiedzmy nawet i o 3 miliony kor. — ale kolej ta ma wszelkie warunki rentowności, bo przejdzie przez okolice, zamieszkałe przez ludność przemysłowo-handlową, podczas gdy na tamtej linji, choćby ktoś i tysiąc razy liczył, to niczego się nie doliczy, prócz — zupełnego braku rentowności.

Pytanie zresztą, czy tu w ogóle krótkość linji ma być decydującą? Raczej należałoby, ażeby w tym kraju tak dotąd zaniedbanym i krzywdzonym, w chwili kiedy Rząd skłania się ku temu, ażeby nam choć w części krzywdy powetować i oświadcza gotowość podjęcia budowy dłuższej linji, należałoby — powiadam — do tego przystąpić.

A tu występują z argumentem, że ponieważ tamta linia jest krótsza, więc wybudujemy krótszą. To jest działanie raczej na szkodę, niż na pożytek kraju.

Bo jeżeli można uzyskać linię dłuższą przy pomocy państwa zbudowaną, należy wybrać linię dłuższą a nie krótszą.

Mówi się dalej o tem, że okolica ta jest górzysta.

Wzgórza niewątpliwie tam są, ale pozwolę sobie zwrócić się z prośbą i do Wydziału krajowego i do biura kolejowego i do wszyskich kompetentnych czynników, by całą tę trudność do właściwej miary sprowadzić raczyły.

Niewątpliwie jak się tu chce tem straszyć, to można zrobić z igły widły, niewątpliwie istnieją tam trudności terenowe, niewątpliwie linia jest droższa, ale jak już wspomniałem, ma wszelkie warunki i szanse rentowności.

Ponieważ o tej sprawie będzie się jeszcze mówiło przy rozprawie szczegółowej i ponieważ z powodu spóźnionej pory widzę niecierpliwienie się panów w tem miejscu kończę i proszę o uchwalenie następującej rezolucyi:

(*czyta*)

„Sejm wzywa Wydział krajowy do przeprowadzenia potrzebnych badań i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej, czy nie byłoby wskazanem ze względu na ogólne interesy kraju i wszczególności ze względu na interesy Krosna i Brzozowa, aby mająca się budować kolej z Przemyśla przez Brzozów miała połączenie z koleją transwersalną w Krośnie, zamiast w Rymanowie“.

Marszałek. Rozprawa ogólna została już wyczerpana. do głosu miałby obecnie przyjść p. Sprawozdawca. Jednakże z powodu spóźnionej pory odraczam posiedzenie do godziny 8 wieczorem

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 30 po południu)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 7. lutego 1910.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 30. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Odroczone posiedzenie otwieram na nowo. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer**. Wysoki Sejmie!

Z obowiązku mego jako sprawozdawca muszę się przedewszystkiem zająć przebiegiem debaty nad sprawami kolejowemi, którą na dwóch posiedzeniach Sejm odbył.

Główną czynnością Wydziału krajowego na polu kolejnictwa jest wszakże popieranie, budowanie i częściowo wpływanie na rozwój kolejnictwa lokalnego i Departament IV. pierwotnie miał tę sprawę jako jedyną swoją czynność na polu kolejnictwa.

Później dopiero uznał Sejm i Wydział krajowy, że strzeżenie gospodarczych interesów kraju wymaga koniecznie, że Wydział krajowy stoi na straży także interesów ogólno ekonomicznych kraju i dlatego nie może obojętnem okiem patrzeć na działalność administracyi państwowej na polu kolejnictwa i z początku otworzył biuro taryfowe, które miało na celu tylko kontrolowanie, studjowanie i strzeżenie przebiegu faktu, który zupełnie inna administracya miała w ręku. Od tego czasu coraz bardziej zajmuje się Wydział krajowy także tą dziedziną administracyi i kontroli, a rzeczą jest naturalną, że wtedy i Sejm mając tę sprawę i tę działalność Wydziału krajowego na oku, musi się temi rzeczami, które w szczegółach należą do administracyi państwowej a co do kontroli do Rady państwa, także poniekąd zajmować.

I dziwnem jest, że dzisiejsza i przedwczorajsza debata mało się zajmowała czynnością Wydziału krajowego na polu działalności co do kolei lokalnych, a chyba można powiedzieć, że najlepsze są te kobiety, o których się najmniej mówi, więc zdaje mi się, że Wysoki Sejm zadowolony jest z czynności Departamentu i Wydziału krajowego co do swoich atrybucyi i czynności przy sprawach kolei lokalnych, bo i ze strony większości i ze strony opozycyi, prawie żadnego zarzutu na tem polu nie było.

Nie można bowiem brać zarzutu szan. kolegi p. Starucha, jakoby Wydział krajowy i Sejm preferował zachodnią część kraju przed wschodnią przy budowie kolei lokalnych. Proszę tylko pamiętać, że koleje które się właśnie teraz budują, są prawie wyłącznie kolejami wschodniemi; przypomnę, że właśnie kolej ze Lwowa do Stojanowa jest przecież nie zachodnio-galicyjską, lecz wschodnio-galicyjską. Kolej koło Drohobycza do Stebnika jest wschodnio-galicyjską, a kolej, którą i Wydział krajowy i Koło polskie chce w przyszłości prawdopodobnie na pierwszy plan postawić t. j. kolej z Przemyśla doliną Sanu dalej na zachód, jest także wschodnio-galicyjską koleją, bo jeszcze Przemyśl do zachodniej Galicyi nie należy.

Więc z tego przedstawienia rzeczy wynika, że nie można i z pewnością nie stoi na tem stanowisku Wydział krajowy, ażeby jednolitości interesów całego kraju nie dzielić i na zachód i na wschód, tylko musi traktować te rzeczy bez względu na ludność, czy polską czy ruską zupełnie równomiernie i podług potrzeb, podług ekonomicznych interesów.

Ale tu spotykamy się z wielką biedą mianowicie z tem problematem, że my spotykamy w sprawozdaniu komisyi i Wydziału krajowego cały szereg projektów nadzwyczajnie ponętnych i dobrych, a każdy poseł odnośnych okolic musi je popierać ze swego obowiązku. Ale znając stan funduszów krajowych, znając politykę, którą się we Wiedniu robi we władzach centralnych nie można przypuścić, ażeby te koleje w bliskiej przyszłości były przeprowadzone.

W Galicyi bowiem stosunki co do kolei lokalnych są zupełnie inne jak w zachodnich prowincyach. W zachodnich prowincyach budują kraje i przy pomocy kraju koleje lokalne, które są kolejami lokalnemi, u nas państwo i administracya państwowa przez sto lat działalności swej w Galicyi tak wiele zaniedbała, tak źle traktowała Galicyę jako Hinterland, ale

jako zaniedbany Hinterland, że z natury rzeczy całe połacie kraju dotychczas nie mają komunikacyi w arteryach głównych, które państwo miało budować. Cały szereg kolei z konieczności budowaliśmy jako koleje lokalne, które nigdy nie mogły i nie mają mieć charakteru kolei lokalnych.

Weście Panowie tylko tę kolej, którą teraz budujemy, ze Lwowa stolicy kraju do granicy państwa do Stojanowa.

Czy to jest kolej lokalna? Czy kolej, która łączy stolicę kraju z drugiem państwem jest koleją lokalną?

Nigdy! To jest kolej, która w każdem normalnem społeczeństwie buduje się jako kolej główna, jako kolej wyposażona taryfami na kolejach głównych to jest kolej, która łączy jedno państwo z drugiem państwem a to przecież nie jest kolej lokalna!

I z natury rzeczy wynikało, że mieliśmy do wyboru albo nie mieć żadnego połączenia w głównych arteryach albo zastąpić te połączenia arteryami, które skonstruowano jako koleje lokalne chociaż one nigdy nie miały cech kolei lokalnych.

Dlatego jeżeli racyonalną politykę kolejową w kraju chcemy prowadzić, to nie mamy innego wyjścia jak tylko, żeby się stało communis opinio wszystkich że albo czekać mamy przez całą generacyę nim będziemy mieli koleje, albo musimy się złączyć wszyscy bez różnicy partyi i narodowości, ażeby przedstawić we Wiedniu wspólnemi siłami, jakie o gromne zaniedbania są w kraju na tem polu i dążyć do tego, ażeby państwo swojemi zasobami starało się uzupełnić te braki, które są w naszem kolejnictwie i ażeby państwo wybudowało koleje państwowe tam, gdzie są całe części kraju niewyposażone jeszcze kolejami.

To jest pierwsze, a drugie: ażeby państwo koleje lokalne, które nie są lokalnemi, jako koleje państwowe upaństwowiło i nabyło i ażeby tą drogą Wydziałowi krajowemu i Sejmowi zostały fundusze na nowe prawdziwie lokalne koleje pozostawione do dyspozycyi.

(*Oklaski*).

Ja ośmielam się mimo to poza ramami rezolucyi, które komisya Panom proponuje, także rezolucyę w tej mierze postawić.

Ta myśl i ta konieczność upaństwowienia nie udowadnia atoli żadną miarą, jakoby administracya kolei państwowych w Austryi była wzorem. Przeciwnie! Ja na każdem miejscu a przedewszystkiem jako referent budżetu kolejowego dla państwa austryackiego w parlamencie rok rocznie udowadniam administracyi państwowej i szerszemu ogółowi austryackiemu, że nędzną jest administracya państwowych kolei żelaznych i że wynikiem tej nędzoty jest to, co dziś słyszeliśmy w debacie, to jest to, że nowe ogromne podatki, nowe ogromne ciężary, nowy ogromny haracz nakłada i nakładać musiała administracya państwowa na publiczność, jak dziś widzieliśmy najbiedniejszą publiczność przez to, że przy utrzymaniu dotychczaszwych taryf nie mogła administracya państwowa pokryć swoje wydatki. Ta rzecz nie jest tak prostą. Biuro kolejowe Wydziału krajowego taryfowe oblicza, że szkoda, że koszt, że haracz, który Galicya przez tę nową taryfę, którą ja z tego miejsca już przy debacie kolejowej zapowiedziałem, wynosić będzie około 15 milionów koron. Proszę Panów 15 milionów koron w kraju, to jest kwota, która w naszych stosunkach ogromną odgrywa rolę.

Bo proszę Panów nie zapominać, że my jesteśmy biednym krajem, krajem na dorobku, w którym lada konjunktura amerykańska z zawiasów wszystko wysadza. To nie jest lekki ciężar, ten ciężar, który administracya państwowa nałożyła i nakłada na podatników bez uchwały parlamentu, tylko po prostu bierze się prasę drukarską, inną taryfę się drukuje i publikuje

Zarzuty, które dziś słyszeliśmy, że nie pilnowaliśmy dotychczas dostatecznie tej sprawy, były niesprawiedliwe, albowiem i Wydział krajowy i Izby handlowe i Koło starali się, aby jeszcze większe nieszczęście, może 20, 22 milionów uchylić i zmniejszyć. I będziemy dalej pilnowali tej sprawy i w tej mierze także dziś rezolucyę postawię, aby w ramach zasad nowej taryfy łagodzono największe nieprzyjemności i nieszczęścia i aby produkcyi galicyjskiej w tak trudnych warunkach walczącej jeszcze więcej nie hamowano i nie tamowano przez li fiskalną politykę kolejową.

Zarzucano dziś, dlaczego np. przy osobowych taryfach skarb państwa i administracya państwa więcej podniosły taryfę 3ciej klasy jak w innych klasach. Jak bardzo nasi zastępcy w Wiedniu pilnowali tej sprawy dowodzi fakt, że referenci nasi nawetse cesyę zro-

bili w radzie kolejowej - doradczej przy załatwianiu tej sprawy, ponieważ byliśmy świadomi, że z trzecią klasą w naszych stosunkach jest obłożona i obciążona bardzo dotkliwie najbiedniejsza ludność. Ale skarb państwa tłómaczył się, że jeżeli się drugą klasę jeszcze więcej podwyższy, jak jest podwyższona, to ludzie nie będą jechali drugą klasą, tylko jeszcze więcej będą 3ciej używali i że efekt fiskalny przy jeszcze większem podwyższeniu 2giej klasy byłby nie pozytywny lecz negatywny.

Przy omawianiu tej sprawy sprawiedliwość nakazuje na jedną okoliczność zwrócić uwagę szerszej publiczności. Mówi się ciągle i stawia się żądania i komisya kolejowa przeciw memu przekonaniu i głosowi poleciła izbie rezolucyę kolegi Skołyszewskiego mianowicie, żeby zaprowadzono IVtą klasę. Już dziś kol. Staruch powiedział, że nie chodzi mu absolutnie o to, żeby ta IVta klasa była jeszcze gorszą, niż obecna III w praktyce galicyjskiej.

(P. T. **Staruch**. To ne tak buło).

Ja nie oponuję, ale chodzi przecież o to, żeby szerokiej rzeszy robotniczej ułatwić za tańszą cenę wyjazd nie na spacer ale po ciężko zapracowany kawałek chleba do punktów, gdzie tę pracę znaleść mogą. To byłoby bezwzględnie słusznem, gdyby nie było drugiego żywiołu na przeszkodzie.

Przedewszystkiem stwierdzam, że Koło Polskie nieraz na podstawie tych samych argumentów, które nasi posłowie ludowi przytaczają i które się zupełnie kryją z argumentami p. Starucha, żądało od administracyi państwowej zaprowadzenia IVtej klasy. Na to rząd odpowiedział we wszystkich stadyach: quod non! to znaczy że pod żadnym warunkiem się na to nie zgodzi a to dla tego, ponieważ administracya państwowa tłómaczy się, że w przecięciu stosunków austryackich ona przy osobowych pociągach dotychczas dokładała a gdyby była klasa jeszcze tańsza, toby ona jeszcze więcej dokładać musiała.

Twierdzi dalej, że każdy deficyt kolei państwowych minister z własnej kieszeni nie płaci, tylko przy systemie niższych podatków muszą być nowo na szerokie warstwy ludności narażone, a szczególnie na takie, które częstokroć koleją nie jeżdżą.

A po drugie twierdzi administracya państwa, że w Austryi w przeciwieństwie do Prus, o której dziś koledzy mówili jest instytucya i mianowicie, że na klasy pracujące, jeżeli jeździ ta klasa nie na spacer, tylko do roboty albo od roboty, płaci się w Austryi tak zwane karty robotnicze, które w przecięciu są tylko połową 3 klasy, czyli innymi słowami, że nawet podług podwyżki taryfy 3 klasy obecnie, a podwyżka miała wynosić 35% a wynosi tylko wskutek starań, wskutek interwencyi i moralnej roboty członków Koła polskiego zniżona na 25%, mimo tej podwyżki połowa 3 klasy zawsze jest tańsza niż 4 klasa pruska.

Jeżeli się stało uwzględnionem, że wszelkie życzenia w tej mierze wypowiedziane przez kolegę Starucha i innych mowców co do traktowania pasażerów w 3 klasie muszą być uwzględnione i że ostatecznie ludność, która ma jechać tak wielkie przestrzenie, musi jeździć jak ludzie a nie jak bydlęta a 4 klasa ościennego państwa, w której ławek nie ma i ludzie rzeczywiście jadą jak bydlęta, to z tego wynika, że jeżeli za równe pieniądze można jechać taniej, a jedzie się taniej, dla klas robotniczych nie jest elementarnem konieczne zaprowadzenie 4 klasy, które zaprowadzenie, gdyby było przeprowadzone, dałoby jeszcze większy deficyt kolei państwowych czyli jeszcze większe obciążenie podatków, a szczególnie chłopów, którzy mało albo wcale nie jeżdżą.

(*Brawa*).

(P. **Makuch**. A salonki?)

Ja nie jestem przyjacielem salonek i nigdy w salonkach nie jadę.

Otóż idźmy dalej: Jeżeli proszę panów zastanowimy się dlaczego przyszła ta gwałtowna podwyżka frachtów kolejowych za ludzi i towary, to są przy tem interesie dwa fakta do skonstatowania.

Pierwszy fakt jest, że państwo sobie obiecuje, że przez podwyższenie 15 milionów frachtów zostanie wielka część tych pieniędzy w kasie państwowej. Moja odpowiedź na to jest najsmutniejsza prognoza. Moja prognoza, którą ja publicznie tutaj wypowiadam idzie w tym kierunku, że te 50 milionów publika zapłaci i te pieniądze nie zostaną w kasie państwowej. Dlaczego? Dlatego ponieważ codziennie administracya państwowa jest droższą, ponieważ siły robocze co-

dziennie są droższe, płace są droższe i 70% wszystkich wydatków kolejnictwa jest praca ludzka

A po drugie ponieważ stało się wielkie nieszczęście dla nas i to wielkie nieszczęście dla nas, które uchylić nie mogliśmy, te interesa, które administracya państwa zrobiła w przeszłym roku kupując czeskie koleje i przy którym ja niejednokrotnie przepowiadałem będzie deficyt dla budżetu państwowego rocznie 60 milionów, ponieważ pan Taussig rząd austryjacki oszukał.

I proszę panów ta miłość czeskonasza, to jest jeden z najdroższych naszych inseresów. Oni dostali wprawdzie te wszystkie upaństwowienia, ale za nasze pieniądze, bo z tych podwyższonych taryf, które my będziemy ponosili, lwią część potrzeba na pokrycie deficytu na interesa co do kupna Staatseisenbahngeselschaft Nordwestbahn in Berlin, tylko z jednem zastrzeżeniem.

(**Głos.** Czemu pan w komisyi tego nie powiedział?)

Powiedziałem to w komisyi budżetowej, kolejowej i w mowie parlamentarnej, tylko było za późno, bo tymczasem panowie zrobili już interes i to jeszcze mówili, że jest wielki sukces dla Austryi.

Proszę Ekscellencyi, ponieważ Ekscelencya mi tu powiedział, odpowiem Ekscellencyi, że pan Minister kolei żelasnych tu kiedyś mi powiedział, że ja to wszystko przepowiedziałem ale źle, bo za mało jeszcze przepowiadałem, że będzie jeszcze gorzej.

Otóż proszę panów, ponieważ już Ekscellencya bierze mnie za język, to odpowiem, że nim to było rozstrzygające w komisyi głosowanie, pan Minister kolei obecny zaprowadził mnie do swego salonu, aby przekonać mnie, żebym trudności nie robił. Ja mu odpowiedziałem, Ekscellencyo! to odpowiada memu przekonaniu, że pieniądze będą wydane i podatnicy będą musieli płacić. Odpowiewiedział: Przepraszam pana. mnie zrobiono ministrem, ażebym to przeprowadził. Więc tak tej rzeczy nie mogę stawiać. Jest fait accompli ten interes i z tem, jak z wielu innemi zjawiskami w Austryi, liczyć się trzeba. My musimy sobie powiedzieć, cóż zrobić, ażeby deficyt kolei państwowych więcej nie rósł i dziś jest nato odpowiedź w dwóch punktach.

Raz ażeby administracya była więcej po gospodarsku, a mniej szablonowo i mniej biurokratycznie, a po drugie, tu wracam do dzisiejszej debaty, ażeby kolej była tak wyposażona, jak do porządku administracyi potrzebne.

Aby to panom udowodnić, dam przykład, o którym mówił kolega Staruch, ten przykład nie jest dziś tylko we Lwowie samym. Lwów jest stolicą kraju i stało się nieszczęście dla administracyi austryackiej, że ruch kolejowy we Lwowie dla administracyi austryackiej jest bardzo niedogodny, bo bardzo za wielki.

W Austryi bowiem zdarza się przy kolejach to, że koleje boleją niejednokrotnie, że ruch kolejowy, życie, tętno gospodarcze jest za silne. We Lwowie tedy, gdzie ośm kolei z tego miasta wychodzi i przychdzi, dworzec kolejowy frachtowy zupełnie niedostateczny. Nie ma dostatecznych torów kolei, po niemiecku tak zwanych Geleiseanlagen. A jeśli tylko trochę ruch się w kraju wzmaga, to przez Lwów ani pociąg na północ ani na południe ani jak Rusin powiada ani hejta ani wiśta wyjechać nie może. Wskutek tego we Lwowie się tamuje cały ruch i dzieje się tak, że jeśli ze stacyi wschodniej od Lwowa do zachodniej od Lwowa towar ma pójść, to trwa to czasem 2, 3 lub 5 dni, pociąg musi stać we Lwowie i nie może wyjechać.

Proszę opliczyć adminitsracyę publiczną, która ma na frachcie przewozu tawarów zarobić, jeśli ona do tego przewozu potrzebuje co najmniej 5 lub nawet 6 dni. Naturalnie że ona traci.

A odwrotnie weźcie interes publiczności. Jeżeli ten, który ma ten towar dostać zamiast za dwa dni, dostaje za sześć, albo zamiast jeden wagon, dostaje naraz 10 wagonów, których wyładować nie jest w stanie, to czy to jest normalnie funkcyonujący interes. Ja twierdzę, że nie.

Z czego to wynika? Ponieważ na wszystko były pieniądze, a na lwowski dworzec towarowy pieniędzy nie było. A pieniędzy w ten dworzec włożone przyniosłyby 50%, 20% dlatego ponieważ brak tego dworca sprowadza największe szkody dla administracyi.

Szanowni Panowie! Albo inna rzecz. Mówiliście Panowie dzisiaj, że niewolno kasować, znosić pewne pociągi. Mieliście

słuszność, bo w Galicyi specyalnie wszystkie koleje są ogromnie przepełnione. Ale Panowie, czy to Galicya to cała Austrya! Teraz są zakusy polityczne, ażeby upaństwowiwszy tak świetnie Nordwestbahn, zaprowadzić między Wiedniem, a Libercem i Reichenbergiem trzy pociągi pospieszne. Czy panowie sądzicie, że tam będą pasażerzy? Samo ministerstwo ma przekonanie, że do tego trzeciego pociągu, który będzie kosztował milion koron rocznie, nie będzie pasażerów. Ale w Austryi nie rozstrzygają momenta realne, tylko osobiste — i zaprowadzi się ten trzeci pociąg. Jeżeli administracya państwowa w Galicyi będzie kasowała przy przepełnionych pociągach pewne pociągi, to działałaby przeciw swemu fiskalnemu interesowi, a taki interes jest naszym interesem, bo nie pan minister płaci deficyt, tylko my!

Ale są inne prowincye, w których ludność jest mniej ruchliwa, w których administracya kolei żelaznych jest nadzwyczajnie drogą, gdzie każdy kilometer kosztuje ośm razy tyle jak w Galicyi, a pasażerów jest 1/10 część, bo to są góry i skały. I tam musi być deficyt.

Ja twierdzę, że gdybyśmy dzisiaj sprawą tą szczerze się przejęli i kraj koleje państwowe po całej cenie kupił i gdyby gospodarowano po ludzku, to nie 4%, ale kraj miałby ogromny dochód ponad te procenta.

Ja twierdzę, że koleje państwowe w Galicyi i Czechach są grubo aktywne, nawet przy nędznej administracyi i wszystkie deficyta krajów alpejskich i innych prowincyi politycznych pokrywają.

Ja twierdzę tedy, że jednym ze środków administracyi państwowej jest nietylko rozumna gospodarka, nietylko wieczne wykonywanie szimlów z Wiednia i dyrekcyi, nietylko głównie ogromna decentralizacya i najszczegółowsza zawisłość w najdrobniejszych szczegółach od komendy z Wiednia

(*Brawa*).

ale lepsze ukształtowanie — i ja przysięgam przed panami publicznie, że jako poseł kołomyjski starałem się o lepsze połączenie z Kołomyi, czy Stanisławowa, mnie referent powiedział: Masz pan kompletną słuszność, ale ja nie mam lokomotyw, ja mam lokomotywy, które prędzej nie mogą jechać, a innych nie dostanę.

To co powiedziałem o lokomotywach z Maryi Teresy czasów to jest przesadą, ale cóż panowie powiedzą o gospodarzu, który nie jest na wyżynie czasu.

Jeżeli referent ministeryalny mówi, że dlatego nie można jechać, ponieważ lokomotywa ma na stacyach za dużo czasu do stracenia i nie ma lokomotyw jakich potrzeba, a zadużo pasażerów, pytam w cztery oczy dyrektorów naszych w Galicyi, czy mają takie lokomotywy, jakie ma w 20 stuleciu sąsiednie państwo pruskie?

I dlatego proszę panów, jeśli to jest prawdą co ja mówię, to wielka część tych niedogodności, o których mówił p. poseł Starzyński i panowie z ruskich obozów i koledzy ze stronnictwa ludowego, w których wszystkie stronnictwa są jednego zdania, będą uchylone, muszą być uchylone, bo to idzie na naszą skórę i na nasz koszt te wszystkie deficyta.

I musi się stać opinią publiczną w całem społeczeństwie i całym kraju, że tak dłużej administracyi państwowej na polu kolejnictwa prowadzić nie można.

Wszystkie szczegóły odnoszące się do wniosków przedstawionych przez pojedynczych kolegów omówimy przy debacie szczegółowej.

Ja sam jako referent na podstawie przeprowadzonej debaty stawiam następujące dodatki we wnioski:

(*Czyta*):

„Sejm wyraża ubolewanie, że na galicyjskich kolejach istnieje ogromne przepełnienie pociągów osobowych, przedewszystkiem w wagonach III klasy, że wagony są w wielkiej części w nadzwyczajnie złym stanie i że takowe, jakoteż budynki stacyjne nie są dostatecznie czysto utrzymane.

Sejm wyraża ubolewanie, że przez brak dostatecznej ilości lokomotyw chyżość pociągów na wielu szlakach galicyjskich jest niedostoteczna.

Sejm wyraża ubolewanie, że dworce kolejowe a w szczególności dworce kolejowe towarowe, są torami kolejowymi (Geleis-Anlage) niedostatecznie wyposażone, — przez co normalny ruch pociągów nie może się normalnie odbywać i wzywa się Rząd do uchylenia tego stanu rzeczy przez wybudowanie odpowiednich stacyi kolejowych szczególnie na większych stacyach i ulepszenia tym sposobem odnośnych stosunków.

2. wyposażyć linie galicyjskie przez większą ilość normalnie fungujących lokomotyw.

3. wzywa się rząd do usunięcia ogromnego przepełnienia pociągów na kolejach galicyjskich przez wstawienie znaczniejszego taboru wozów osobowych, szczególnie III klasy i utrzymanie większej czystości na stacyach, jakoteż w pociągach kolejowych.

4 wzywa się Rząd do uchylenia skarg co do nędznego oświetlenia wagonów przedewszytkiem III. klasy

5. dalej wzywa się Rząd, żeby w intenzywniejszy sposób przysparzał w najbliższym czasie roboty dla krajowych fabryk maszyn i wagonów i uchylił klęskę bezrobocia w krajowych fabrykach maszyn, — a w szczególności we fabryce w Sanoku.

6. wzywa się Rząd, żeby stosując nową taryfę towarową, uwzględnił niekorzystną konjunkturę i w odpowiedni sposób umożliwił wywóz krajowych produktów tam, gdzie one byłyby przes bezwzględne stosowanie nowej taryfy kolejowej zachwiane, albo zagrożone.

7. Sejm wzywa rząd, żeby pomny zaniedbań Rządu na polu budowy kolei państwowych w Galicyi i pomny, że zaniedbania te kraj z funduszów budżetu krajowego uchylić nie jest wstanie, w intenzywniejszy sposób zajął się budowaniem kolei państwowych w Galicyi, szczególnie w częściach kraju, w których jest brak wszelkiej komunikacyi kolejowej.

8. Sejm wzywa Rząd, żeby rozważył które koleje lokalne w Galicyi przy pomocy kraju wybudowane nie mają charakteru kolei lokalnych i wziął pod rozwagę w interesie ogólnego ekonomicznego rozwoju kraju, upaństwowienie takowych i wcielenie takowych do ogólnej sieci kolei państwowych".

Ponieważ atoli p. kolega Tertil nie przyszedł do głosu, mam zaszczyt w jego zastępstwie postawić rezolucyę, która opiewa:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zaprowadził ruch pociągów pospiesznych na przestrzeni kolei państwowej Tarnów-Orłów".

Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

2. Sejm uważa kwotę, którą podług przedłożenia rządowego Nr. 783 załączników do stenograficznego protokołu Izby poselskiej Rady państwa XIX. sesyi, Rząd zamierza przyczynić się do urzeczywistnienia projektowanej kolei Złoczów-Usznia, za niedostateczną i wzywa Rząd, by zmienił odnośne przedłożenie rządowe tak, żeby kolej ta mogła być urzeczywistnioną bez dalszego podwyższenia przyczynienia się kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

3. Wzywa się Rząd, by zmienił przedłożenie rządowe Nr. 782 załączników do stenograficznego protokołu Izby poselskiej Rady państwa XIX. sesyi w ten sposób, żeby bez dalszego przyczynienia się funduszu krajowego galicyjskiego, w jak najkrótszym czasie zapewnić umożliwienie wybudowania tej kolei Buczkowice-Łodygowice.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu szczegółowego, na podstawie wyniku odbyć się mającej rewizyi trasy dla kolei Rzeszów-Kolbuszowa-Nisko i upoważnia zaliczyć potrzebny fundusz z funduszu krajowego

kolejowego, z zastrzeżeniem zwrotu zaliczonego kapitału z ustanowić się mającego przyszłego funduszu budowy tej kolei.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Witam z radością, że sprawa tej kolei Rzeszów-Kolbuszowa-Nisko tak daleko dojrzała, że się ma odbyć wypracowanie projektu szczegółowego.

Muszę jednakże zauważyć, że projekt tej kolei był później przedłożony, aniżeli projekt budowy kolei Bochnia-Wiśnicz-Limanowa.

Mimo to nie widzę w tym wniosku żadnego wezwania, aby Wydział krajowy poczynił jakieś przygotowania, by ta kolej mogła wejść w życie.

Ten szmat kraju właśnie od Bochni do Limanowy, jak już samo sprawozdanie Wydziału krajowego stwierdza, jest bardzo ważny i kolej w tej części kraju jest bardzo potrzebna.

Sprawozdanie Wydziału krajowego wyraźnie zaznacza, że przez to połączenie dwa miasta, Bochnia i Limanowa zostałyby zbliżone.

W Bochni są saliny a w Limanowej ma być największa rafinerya w kraju.

Nie chcę stawiać żadnych rezolucyj, ale biuru kolejowemu jak najgoręcej polecam tę sprawę, aby się starało doprowadzić do jakiegoś porozumienia pomiędzy tymi powiatami, ażeby przyszło do zgody między stronami, które się o tę kolej starają i ażeby ta kolej nareszcie weszła w takie stadyum, byśmy mogli w parlamencie żądać, ażeby rząd wciągnął tę kolej w sieć kolei lokalnych.

Bo jak dziś ta sprawa stoi, nic zrobić nie możemy, bo nam powiedzą: niema projektu ani żadnych przygotowań i nic począć nie możemy.

Muszę jeszcze podnieść, że nie widzę żadnego uzasadnienia w twierdzeniu sprawozdania Wydziału krajowego, że rentowność tej linii byłaby bardzo marna.

Zwrócę tylko uwagę na to, że się to bardzo często u nas mówi: a, ta kolej będzie marna a potem się okazuje, że na wszystkich kolejach jest przepełnienie.

Nie wierzę też w to, co tu p. sprawozdawca powtarzał za rządem, że na pociągach osobowych nie ma żadnego zarobku.

Co do kolei galicyjskich, to ludzie jeżdżą jak śledzie w beczce ściśnieni.

Ja przekonany jestem, że na pociągach osobowych rząd ma kolosalny zarobek.

Być może, że niektóre luksusowe pociągi pospieszne się nie opłacają, zwłaszcza, że bilety roczne ułatwiają rozmaitym panom jazdę, którzyby mogli płacić za cały bilet.

Nie mówię o kartach poselskich, ale o kartach tych panów reisenderów, którzy ciągle jeżdżą, dużo spekulują, dużo zarabiają a najmniej płacą.

To jest wymyślone rzczywiście chyba tylko dla takich panów spekulantów, którzy nic nie płacą. Jeżeli więc tu p. sprawozdawca powiedział, że rząd dlatego 4 klasy nie zaprowadza, ponieważ są u nas pociągi robotnicze, to przecież podsuwam p. sprawozdawcy łatwą odpowiedź co do galicyjskich stosunków, że u nas te pociągi robotnicze są tylko praktykowane tam, gdzie są większe centra robotnicze n. p. w Białej a także po części i w chrzanowskim powiecie a wszyscy inni nasi robotnicy, którzy jadą na zarobki w środku Galicyi, ci nie jeżdżą za tymi biletami.

(P. **Tertil.** Legitymacye robotnicze).

Tak, ale oni bardzo rzadko z tych legitymacyi korzystają, bo jeżdżą mniejszemi grupkami. Dlatego to dla nich nie jest żadną korzyścią.

Na tych uwagach, które właściwie do 4. punktu ściśle nie należą, kończę i zwracam się bez stawiania poprawki lub rezolucyi do biura kolejowego, ażeby też raczyło na przyszły rok z czemś dokładniejszem, bardziej szczegółowem przyjść co do trasy Bochnia-Limanowa, która jest bardzo ważną i pilną, gdzie ludność na długie przestrzenie jest zupełnie pozbawiona ułatwień jakie daje kolej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Doliński.** Proszę o głos.

Marszałek. Czy Szan. poseł żąda głosu do §. 4.?

P. **Doliński.** Zażądałem głosu, bo kolej Brzozów Rymanów następuje w

sprawozdaniu zaraz po kolei Rzeszów-Nisko, ale we wnioskach komisyi nie znalazła wyrazu.

Marszałek. Jeżeli Szan. poseł chce postawić co do tej kolei jaki wniosek, to proszę mi go dać na piśmie a ja po skończeniu wniosków komisyi otworzę nad nim osobną rozprawę.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania nad wnioskiem 4. komisyi. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

Sejm uznaje kolej Kołomyja-Kosów-Kuty-Uścierzyki za użyteczną i potrzebną w interesie kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?.

P. **Myroniuk-Zajaczuk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Myroniuk-Zajaczuk.

P. **MyroniukZajaczuk.** Wysokyj Sojme!

Do specjalnosty rezolucji 5. i 6. ja naroczno zapysaw sia dla toho, szczo ja ne mih połuczyty hołosu w zahalnij dyskusji, kotra sia skinczyła pered obidom z pryczyny spiznenoho czasu i mnoho zapysanych hospodyniw do zahalnosty JE. p. Marszałok zarjadyw zahalnist i ja z hołosu widpaw, de ja mih sze szyrsze skazaty, tak jak i ja selanyn widczuwaw wełyki i mnohi krywdy po storoni selaństwa, robitnyctwa i studenyczestwa i mnohych inszych.

Pry spacjalnosty tych 2 rezolucji toje sia pozostaje. Ne możu o tim bilsze howoryty łysz, szczo tyczyt sia predmetu rezolucji 5. i 6.

Ti 2 rezolucji wykazujut, szczo komisja kolijowa pryniała i uznała za ważnist budowu żeliznyci Kołomyja-Kosiw, Kuty, Uscieryki, w kincy komisja tak hłuboko uznała za ważnist toj żeliznyci, szczo pryniała po wozmożnosty i wo wsij miri i predstawlaje Wys. Sojmowy do uzhladnenia toho ważnoho diła i pryporuczenia centralnomu prawytelstwu zhladno ministerstwu żelizynć, szczoby taja linia buła pobudowana jako żeliznycia derżawna a ni jako lokalna — a to z tych zhladiw, szczo konecznist wymahaje żeliznyci ruchu hirskoho i Pokutia tym bilsze, szczo tam, jak wże buło mnoho skazane w mynuwszosty poczytennym hospodynom p. Traczom, de i predłożenie stawlaw i w komisji żeliznyczij staraw sia wsimy syłamy szczo toj narod hirskyj sylno terpyt bez połuczenia żeliznyczoho a widdałenyj win je i majże widtiatyj wid świta.

I tam w horach je majetky, bohactwa i pidzemni i powerchni, je saliny, je ropy naftowi, je kamiń i materjał budowlanyj i opałowyj, a w kincy promysł huculskyj, na kotryj toj narid hirskyj syłuje sia z tiażkoju i hirkoju bidoju i i nosyt po chreptach tych zwirjat, konej swojich huculskych i na swoich płeczach aż do Kołomyji i na Podile.

Je tam promysł derewlanyj i produkta owoczewi i mołoczarski. Musymo zwernuty uwahu na toje, szczo toj hirskyj narod po najbilszij czasty żyje łysz z takych produktiw i promysłiw, bo zemla u neho neurożajna, ne daje chliba.

Toż taka żeliznycia, do kotroj sia prychyłyła komisja żeliznycza i pryporuczyła Wys. Sojmowy do porozuminia sia stysłoho i konecznoho z c. k. prawytelstwom, szczoby wona buła pobudowana jako żeliznycia derżawna ni jako lokalna, to je duże potribnym duże konecznym i słusznym. W toj sposib bude toje ułekszeniem dla toho naroda dla prybutia i widbutia jeho potreb, bude win maw widbut na swoji produkta na Podile a z widsy bude mih braty chlib i inszi potreby. Toż ważna tak ricz, szczo konieczne ne łysz o nej dbaty ałe jak najskorsze do nej sia wziaty i pobudowaty siu żeliznyciu, szczoby prykrosty tomu narodowy usunuty i zaminyty w lipszist

Ważnym je takoż, jesły centralne prawytelstwo zhladno ministerstwo żeliznyć prychyłyt sia do toho, pryjme siu żeliznyciu jako derżawnu i wożme sia do budowy, szczoby Wys. c. k. prawytelstwo ne pomynuło Jabłonowa szczo do budowy stacji, kotroj teperisznyj wymir lokalnyj, o kotrim ja sam znaju, bo ja se baczyw, ne wyznaczyw i wymiryw w seli Stopczatowi.

Prawda, szczo ono jest na linii prostij, ałe treba zwernuty uwahu, szczo łyszaje sia szcze 2 km do mistoczka Jabłonewa, de je najbilszyj zbut z riżnymy materyjałamy, kaminiamy i td. Je to misto, kotre potrebuje wsiaku uprawu i doprawu towarowu. Otżeż proszu, szczoby ta stacja ne buła budowana w Stopczatowi, ałe w Jabłonowi, hde taka pryno-

syłaby i mistowy i narodowy i torhowelnomu ruchowy wełykyj chosen, a ne mynało jeho jak jakieś ne prystupne misce, bo to je misce duże prystupne, i wyhidne, a ne ponesenoby bilszych kosztiw, bo budowanoby dalsze na bik o 2 km., szczo pry tak ważnim dili nemaje nijakoho znaczenia. Ja zi swojij storony horjaczo prychylaju sia do toho predłożenia komisyji kolijowoj, popyraju jeho i budu za tym hołosuwaty, szczoby jak najskorsze buła widdana w ruky prawytelstwa i pryniata czerez prawytelstwo do rozpoczatia ta budowa.

W kincy tilky zwertaju uwahu na ślidujuczu ricz. Jesły zaczne sia buduwaty to pewno budut powtoreni pomiry nowi, jako prawytelstwenni, otżeż zwertaju uwahu, szczoby toj pomir widbuwaw sia na liniji Kołomyja-Jabłoniw jak najstysłijsze i umirkuwanijsze, a to dlatoho, szczo na tij linii sut hrunta taki, za kotri płatyt sia nyni 2.000 guldeniw i bilsze za oden morh, a szczoby ne buw tak zrobłenyj, jak lokalnyj pomir, kotryj potjahnuw swoji wymiry posered sich najdoroższych hruntiw, pomiż wodoju a hostyńciem derżawnym, pomiż chatamy tak szczo kożdyj hrunt zistaw peretiatyj w poperek i nema ani odnoho ciłoho kawałka ani morha hruntu, szczoby ta żeliznycia jichała po wzdowż, a toj hospodar aby mih sia perenesty abo kupyty tam, hde je inszyj ciłyj kawałok. Tiji hrunta pomiż wodoju Luczku a hostyńciem derżawnym połyszajut sia ciłkom bez wartosty. Żeliznycia ne może zabraty ciłoho hruntu, bo bere łysz stilko, skilko jeji hruntu potribno, pozistajut, szczo tak skażu, hrjadky po odnij i po druhij storoni.

Z tymy hrjadkamy ne maje hospodar nijakoho żytia, bo ne może jeho skopaty, ani wyoraty, bo ne ma de płuhom i chudoboju wykrutyty na tim kawałku. Nawit prodaty jeho ne może, bo nichto ne chocze takoho kawałka hruntu kupyty.

Żełaty otżeż bułoby, szczoby toj wymir prawytelstwa pijszow krajom czy to pry hostyńcu derżawnym, a jak by to, czerez budynky było nemożływe, to krajom wid wody Luczky, tam ny hrozyłoby nijakie nebezpeczeństwo, bo tam buwby do linii wełykyj prostor zazinku kamenystoho do hruntu i można sia zabezpeczyty, a ridko do tohoby dijszło, szczo szczoś mohłaby Luczka t. j. rika żeliznyci zaszkodyty.

Ałe czy tam, czy tut' toby było najłudsze, szczoby linja iszła krajem, a szczoby seredynu hruntiw ne perety-nała.

Zwertaju uwahu jesły do toho dijde, szczoby tomu narodowy, de najbilszi i chliborobni hrunta, ne robyty prykrosty, ałe szczoby ta żeliznycia buła pobudowana, jak najskorsze dla pidnesenia hirskoho ruchu bez prykrosty dla tamosznoji narodnosty

Zajawlaju, szczo budu hołosuwaty za tim i proszu, szczoby do toho pryhoworu z prawytelstwom w sprawi budowy toj żeliznyci jak najskorsze dijszło.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt nie żąda głosu rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 5 ty komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do wniosku 6-tego. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przystąpił do budowy kolei Kołomyja-Kosów-Kuty Uścieryki jako państwowej ze względu na jej ogólne znaczenie i umieścił powyższą kolej na jednem że najbliższych przedłożeń budowy kolei-przyczem wyraża Sejm przekonanie, że jednostronne połączenie Kosowa z Kutami jest dla interesu kraju nie pożądane. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w tym celu przeprowadził z c. k. Rządem odpowiednie układy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytany poprzednio przez p. sprawozdawcę wniosek 6 ty komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku 7 komisyi.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

7. Wzywa się Rząd do poparcia regularnego ruchu automobilowego na przestrzeni Lisko-Baligród.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. A. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. A. Staruch.

P. **Antoni Staruch.**

Pry punkti 7 baczymo rezolucju wzywajuczu prawytelstwo do popyrania regularnoho ruchu automobilnoho na prostori Łysko-Bałyhrod.

To szcze za mało i zanym to pryjde, bude doteperisznyj stan trewaty szcze dowhyj czas. Tam jest towarystwo dla toho ruchu, ałe ne jest w syli jeho prowadyty jak należyt, bo jest bidne i ne maje fondiw. Mynuwszoho roku wnesło ono do Sojmu petycju w tym naprjami, szczoby prawytelstwo pereniało jeho na swij koszt. Otże dla pidnesenia okołyci i dla naselenia tamosznoho toj ruch automobilewyj jest potribnyj, poneże stacja do neji jest duże widdałena, zwyczajna komunikacyja do neji jest duże pidła, a w mistoczku Bałyhrod widbuwajut sia wełyki jarmarky, na kotri zjiżdżajut sia kupci, kotri czasom ne możut sia do mistoczka distaty. Bułoby wełykoju pidporoju na tim towarystwi, jakby ono mohło toj ruch w widpowid sposib westy ałe ono jest za bidne.

Dlatoho ja stawlaju poprawku dodatkowu:

„Wzywaje sia prawytelstwo, szczoby pereniało na swij koszt regularnyj ruch automobilewyj na prostreni Lisko-Balihrod".

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer.**

Rzecz, którą poruszył poprzedni p. mowca jest ze względów zasadniczych nadzwyczajnie ważną. Konstatuję mianowicie fakt, że gdy za pieniądze publiczne, za pieniądze podatkowe w alpejskich prowincyach z wielkim nakładem kosztów i z wielkim nakładem deficytu ministeryum handlu urządza rutę pocztową automobilową, w Galicyi ani jednej takiej ruty nie ma.

I dlatego proszę p. kolegę A. Starucha, ażeby wpłynął na swoich sojuszników w Wiedniu, iżby całą tę robotę targowania się z ministerstwami nietylko na nas wkładali, ale ażeby w tych sprawach i razem z nami działali.

(*Brawa*).

A jeżeli będziemy dysponować 30-tu głosami więcej, to więcej wytargujemy.

Niema wątpliwości, że w rezolucyi komisyi jest i myśl wniosku p. A. Starucha objęta — a mianowicie rezolucya opiewa.

„Wzywa się Rząd do poparcia regularnego ruchu automobilowego na przestrzeni Lisko-Baligród" — to znaczy, jeżeli z prywatnej inicyatywy, przy ewentualnej pomocy Rządu i za zgodą Sejmu nie nastąpi to, ażeby przynajmniej na tej rucie zrobić porządek, i ażeby chociażby na tej linii próbowano wprowadzić ruch automobilowy.

Zupełnie podzielam życzenie wyrażone przez poprzedniego mowcę, sądzę jednak, że Wydział krajowy uzupełniając tę rezolucyę komisyi (a myślę, że Wydział krajowy nie napisze jej w dwóch wierszach) poprze ją należycie in merito, i że niebawem na linji Lisko Baligród ale i na innych drogach w kraju, automobilowy ruch pocztowy wprowadzony zostanie.

Sądzę, że rezolucya proponowana przez komisyę jest zupełnie wystarczającą.

Marszałek. Przy punkcie 7. proponuje komisya:

(*czyta*):

„Wzywa się Rząd do poparcia regularnego ruchu automobilowego na przestrzeni Lisko-Baligród".

Do tego punktu postawił p. Ant. Staruch poprawkę, aby w miejsce wniosku 7. komisyi punkt 7 opiewał:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby objął na swój rachunek regularny ruch automobilowy na przestrzeni Lisko-Baligród".

Podam naprzód do głosowania poprawkę p. A. Starucha, a gdyby nie uzyskała większości, wniosek komisyi.

Kto przyjmuje poprawkę w brzmieniu proponowanem przez p. Ant. Starucha, poprzednio przezemnie odczytaną, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek 7. w brzmie-

niu proponowanem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

8. Kolej lokalną z Żółkwi do Krystynopola uważa się ze względu na ogólne interesa kraju za potrzebną i pożyteczną i upoważnia się Wydział krajowy do zrobienia projektu generalnego i zaliczkowania kosztów na ten cel z funduszu krajowego kolejowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

9. Przedłożenie rządowe Nr. 783 załączników do stenograficznego protokołu Izby poselskiej Rady Państwa XIX. sesyi, co do zabezpieczenia budowy niektórych kolei żelaznych nie uwzględnia żywotnego interesu kraju co do rozszerzenia kolei żelaznych i jest w stosunku do innych krajów koronnych wielce dla Galicyi krzywdzące. Sejm wzywa tedy Rząd do poprawienia tego przedłożenia przez zabezpieczenie dalszych szlaków kolei przy pomocy państwa w najbliższym czasie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

10. Sejm wzywa c. k. Rząd, by wdrożył we właściwej drodze starania o to, by linie Lwów-Bełzec-Tomaszów, oraz Kraków-Kocmyrzów, dalej Dębica-Nadbrzezie, Lwów-Stojanów otrzymały jak najrychlej przedłużenia na terytoryum państwa rosyjskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

11. Wzywa się Wydział krajowy, aby kontrolę aktywno-techniczną prowadził na kolejach lokalnych tak samo, jak prowadzi kontrolę techniczno-rachunkową.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do rezolucyj dodatkowych, proponowanych przez komisyę:

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

„Sejm wyraża ubolewanie, że na galicyjskich kolejach istnieje ogromne przepełnienie pociągów osobowych, przedewszystkiem w wagonach III. klasy, że wagony są w wielkiej części w nadzwyczajnie złym stanie i że takowe, jakoteż budynki stacyjne nie są dostatecznie czysto utrzymane.

Sejm wyraża ubolewanie, że przez brak dostatecznej ilości lokomotyw, chyżość pociągów na wielu szlakach galicyjskich jest niedostateczna.

Sejm wyraża ubolewanie, że dworce kolejowe a w szczególności dworce kolejowe towarowe, są torami kolejowemi (Geleis Anlage) niedostatecznie wyposażone, — przez co normalny ruch pociągów nie może się normalnie odbywać i i wzywa się Rząd do uchylenia tego stanu rzeczy przez wybudowanie odpowiednich stacyi kolejowych, szczególnie na większych stacyach i ulepszenia tym sposobem odnośnych stosunków“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

2) „wyposażyć linie galicyjskie przez większą ilość normalnie fungujących lokomotyw“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

3) „wzywa się Rząd do usunięcia ogromnego przepełnienia pociągów na kolejach galicyjskich przez wstawienie znaczniejszego taboru wozów osobowych,

szczególnie III klasie utrzywymanie większej czystości na stacyach, jakoteż pociągach kolejowych".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

4) „wzywa się Rząd do uchylenia skarg co do nędznego oświetlenia wagonów, przedewszystkiem III. klasy".

Marszałek. Roprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*)

5) „dalej wzywa się Rząd, żeby w intenzywniejszy sposób przysparzał w najbliższym czasie roboty dla krajowych fabryk maszyn i wagonów i uchylił klęskę bezrobocia w krajowych fabrykach maszyn, a w szszególności we fabryce w Sanoku".

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

6) „wzywa się Rząd, żeby stosując nową taryfę towarową, uwzględnił niekorzystną konjunkturę i w odpowiedni sposób umożliwił wywóz krajowych produktów, tam gdzie one były przez bezwzględne stosowanie nowej taryfy kolejowej zachwiane albo zagrożone".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

7) „Sejm wzywa Rząd, żeby pomny zaniedbań Rządu na polu budowy kolei państwowych w Galicyi i pomny, że zaniedbania te kraj z funduszów budżetu krajowego uchylić nie jest w stanie, w intenzywniejszy sposób zajął się budowaniem kolei państwowych w Galicyi, szczególnie w częściach kraju, w których jest brak wszelkiej komunikacyi kolejowej.

Marszaek. Rozprawa otwarta, czyżąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

8) „Sejm wzywa Rząd, żeby rozważył, które koleje lokalne w Galicyi przy pomocy kraju wybudowane, nie mają charakteru kolei lokalnych i wziął pod rozwagę w interesie ogólnego ekonomicznego rozwoju kraju, upaństwowienie takowych i wcielenie takowych do ogólnej sieci koleji państwowych".

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya p. Tertila.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zaprowadził ruch pociągów pospiesznych na przestrzeni kolei państwowej Tarnów-Orłów".

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

To już jest 21 rezolucya!

Jest jeszcze rezolucya p. T. Starucha co do zniżenia cen jazdy na kolejach. Rezolucya opiewa:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby wydał zarządzenia celem przyznania uczniom szkół średnich i studentom szkół wyższych, stałego opustu połowy cen jazdy na kolejach państwowych".

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Kolischer.**

Rezolucya ta jest wielce praktyczną. Jeśli się daje bilety uczniom jadącym do szkół, lub wracającym na ferye, uczniom

szkół średnich i akademikom — to jest to wszędzie ogólnie przyjętą regułą.

W żadnem normalnem społeczeństwie nie potrzeba specyalnie o to podawać.

W administracyi nie tak ściśle biurokratycznej jak n. p. pruskiej, byłaby to rzecz zupełnie wykluczona, że w każdym wypadku potrzeba podawać osobno o zniżki kolejowe dla studentów.

Ale — my żyjemy w Austryi i ma my do czynienia z zasadą: über die Personen und Gepäcks-tarif".

Tego postanowienia co do kart dla studentów, mianowicie co do jazdy tam i napowrót, u nas dotąd niema, i musiałoby być dopiero dodatkowo skonstruowane.

A to jest w Austryi wielka rzecz!

Wniosek sam jest mi wielce sympatyczny i proponuję: Wysoki Sejm raczy odstąpić ten wniosek Wydziałowi krajowemu do możliwie przychylnego traktowania.

Marszałek. P. Sprawozdawca proponuje, aby ten wniosek odesłano do Wydziału krajowego do możliwie przychylnego traktowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Dalej następuje rezolucya p. T. Starucha, która opiewa (*czyta*):

„Wzywa się ck. Rząd, by zniżkę dla przejazdu robotników do robót, istniejącą dotychczas dla partyi robotników z 10 ludzi, rozszerzył na partye, złożone z 5 ludzi".

Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu?
P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Mahuch.
P. **Makuch** Wysoka Pałato!

Zwistno Panam, szczo administracja prawytelstwenna robyt taki kolosalni trudnosty robitnykam w uzyskaniu połowy ciny jizdy, szczo robitnyky majże nijakoj korysty ne majut z toho prypysu.

Najważnijsza perepona jest w tim, szczo starostwa ne pouczajut naczalnykiw hromad, by wydawały robitnykam knyżoczky robitnyczi a ne knyżoczky służbowi.

Administracja kolijowa trymaje sia stysło zasady, szczo łysz na knyżoczky robitnyczi można wydawaty znyżki, a ne na knyżoczki służbowi.

To odna ricz, a teper druha.

Duże czasto traflaje sia, szczo partja z 10 robitnykiw ne maje roboty, ale jest robota dla menszoj partyi prymirom dla 5—6 abo 8 robtnikiw.

Z toj pryczyny partja mensza jak 10 robitnykiw ne może udawaty sia na robotu po znyżenoj cini ale wsi musiat płatyty ciłu cinu jizdy.

Ja sam mawjem masa takych słuczajiw, hde jesły dibrało sia łysz 7 abo 8 robitnykiw płatyły za 10, szczoby tym sposobom uzyskaty jaku taku znyżku.

To jest po prostu szkandał, szczoby na tych najbidnijszych ludiach kolij tak zarablała.

Dumaju, szczo obowiazkom uaszym jest uchwałyty rezolucju, szczo kożdyj robitnyk, jesły wykaże sia dokokumentamy szczo jide na robotu, powynen maty znyżku.

Preciń jesły na miscy ne ma roboty, treba tomu czołowikowy ułekszyty poszukanie sobi praci a tymczasom administsracja kolijowa straszni robyt trudnosty.

A teper jakie jest traktowanie tych bidnych robitnykiw po żeliznyciach?

Proszu pity prymirom do Stanisławowa i pryhlanuty sia. Po porostu, jak chudobu pakuje sia po 50 abo i po 100 do odnoho wagonu tak szczo nawit ruszyty sia ne można.

Dumaju otżeż szczo minalne jest żadanie, szczoby partya z 5 robitnykiw mała znyżku i dlatoho proszu o pryniatie toj rezolucji.

(*Oklaski.*)

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.
Marszałek Głos ma p. Stojałowski.
P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Żądanie to jest rzeczywiście uzasadnione, a osobliwie jeżeli tu w Galicyi środkowej i zachodniej panują takie stosunki, że się nie wydaje robotnikom legitymacyi robotniczych.

To jest rzeczywiście rzecz szkodliwa i krzywdząca robotników

Na zachodzie kraju w powiecie bialskim, chrzanowskim robotnicy dostają karty robotnicze i za tą kartą robotniczą, gdy przyjdzie na kolej i wykaże się nią,

to choćby był tylko sam jeden otrzymuje zniżenie kolejowe i płaci cenę robotniczą.

Dlatego zdaje mi się bardzo łatwo będzie uzyskać u rządu to zniżenie, a chodzi tylko o to, aby tu na wschodzie zaprowadzić jakieś zachodnio europejskie stosunki, aby nie utrudniać wydawanie tych legitymacyi robotniczych.

Rząd, jak słyszeliśmy u ust p. Sprawozdawcy, odmowę zaprowadzenia czwartej klasy motywuje tem, że robotnicy i tak mają ceny zniżone.

Więc krzywdzi się robotników jeżeli nie poucza się ich o tej zniżce a ponadto jeżeli się im nie wydaje legitymacyi robotniczych.

Dlatego nie tyle do Rządu apelować należy, ale jakoś stosunki zreformować, by robotnikom wydawano legitymacye robotnicze, a wtedy robotnik choćby sam jeden jechał, mógłby mieć zniżoną cenę jazdy.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer.** Wysoki Sejmie!

Rzecz ta jest nadzwyczajnej wagi i wymaga wyjaśnienia.

Podług taryfy osobowej obowiązującej od 1. stycznia 1910 na stronie 54 jest przedewszystkiem ten wypadek opisany, o którym mówił szan. p. ks. Stojałowski.

A mianowicie robotnik to jest ten, kto jest wyposażony legitymacyą bez stempla po myśli § 12 ustawy z 19 lipca 1902 ma prawo odbyć podróż po znacznie zniżonej taryfie, taryfie niższej aniżeli połowa kosztów, bo stempla nie ma. Ale odnosi się to do odległości 100 kilometrów.

Jeżeli więc robotnik udaje się w podróż nie dalszą jak 100 kilometrów, wówczas nie potrzeba mu żadnego towarzystwa, jeżeli tylko ma przy sobie legitymacyę robotniczą, kolej musi go zawieść do 100 kilometrów po zniżonej taryfie, która wynosi nawet mniej, aniżeli połowa ceny jazdy, bo odciągnąwszy od tej połowy wszystkie stemple, które już są zawarte w tej taryfie otrzymuje się dalszą zniżkę około 10%.

Weźmy przykład. Przy 100 kilometrach kosztuje obecnie bilet III. klasy 3 K 50 hl. bilet zaś robotniczy do 100 kilometrów kosztuje tylko 1 K 56 hl choćby robotnik nawet sam jechał.

Ten wypadek odnosi się atoli do bliższego rejonu, to znaczy do odległości nie większej aniżeli 100 kilometrów.

O tem trzeba proszę Panów w pismach ludowych ludność pouczyć, trzeba jej to wytłumaczyć, a wtedy takich nadużyć nie będzie.

(**Głosy.** Ludność już wie o tem.)

Jeżeli atoli robotnik jedzie dalej aniżeli 100 kilometrów, to znaczy że jest to robotnik emigracyjny, wtedy taryfa na stronie 56 wymaga partyi, złożonej z 10 robotników.

Żądanie p. Starucha jest mojem zdaniem zwłaszcza w naszych galicyjskich stosunkach zupełnie uzasadnione.

Musiałbym chyba powtórzyć tu mowę p. Starucha i powtórzyć znane szczegóły o ogromnych przestrzeniach i rozległości powiatów, o braku komunikacyi, o braku asocyacyi i t. d. i t. d., które stwarzają to, że trudno zebrać naraz 10 robotników, a faktorzy więcejby na tem zarobili, aniżeliby cała oszczędność wynosiła.

Dlatego jestem zdania, że możemy rezolucyę p. Starucha co do tych przestrzeni ponad 100 kilometrów przyjąć i dlatego upraszam:

Wysoki Sejm raczy za rezolucyą p. Starucha głosować.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. T. Starucha przyjętą przez p. Sprawozdawcę, raczy rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Następuje rezolucya p. Witosa, która opiewa:

(*czyta*)

„Wzywa się ck. Rząd, ażeby w sposób właściwy spowodował w jak najkrótszym czasie otworzenie przystanku kolejowego dla ruchu towarowego i osobowego we Woli rzędzińskiej“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępu-

jemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje rezolucya p. Starzyńskiego, która opiewa:

(*Czyta*)

„Sejm wzywa ck. Rząd, ażeby nie zwlekał dalej z konieczną przebudową dworca towarowego we Lwowie i z wyznaczeniem środków pieniężnych, koniecznych dla utrzymania ruchu kolejowego na liniach położonych w obrębie Dyrekcyi lwowskiej w należytym stanie".

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następują rezolucye p. Skołyszewskiego.

Pierwsza z nich brzmi:

(*czyta*).

„Wzywa się ck. Rząd, aby w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ilości pociągów osobowych i pospiesznych nie zmniejszał, a to ze względu na znaczny ruch osobowy i znaczną rentowność tych kolei".

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje druga rezolucya p. Skołyszewskiego:

(*czyta*):

„Wzywa się ck. Rząd, aby budynki na stacyach kolejowych, oraz wagony kolejowe utrzymywał w lepszym stanie i większym porządku".

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje trzeci wniosek p. Skołyszewskiego:

(*czyta*)

„Wzywa się ck. Rząd o poczynienie skutecznych kroków w celu pomnożenia ilości wagonów III. kl. na wszystkich liniach kolejowych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w miesiącach lutym, marcu i kwietniu, t. j. w czasie wychodźctwa robotników galicyjskich na roboty sezonowe do Prus, oraz w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu, t. j. w czasie powrotu robotników z robót sezonowych".

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje czwarty wniosek p. Skołyszewskiego:

(*czyta*)

„Wzywa się ck. Rząd, aby przy wszystkich pociągach osobowych na wszystkich liniach kolejowych Królestwa Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem zaprowadził IV. kl. jazdy".

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następują rezolucye p. Lewickiego. Pierwsza z nich brzmi:

(*czyta*)

„Wzywa się ck. Rząd, aby wziął pod rozwagę budowę kolei Tłumacz-Horodenka i Kołomyja-Żabie".

Rozprawa otwarta. Do tej rezolucyi zapisał się do głosu p. Lewicki. Udzielam mu głosu.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Otseju rezolucyjeju, kotru ja postawyw, choczu zwernuty uwahu Prawytelstwa na konecznu potrebu budowy nowych żeliznyć u schidnij Hałyczyni i to w okołyciach, de brak żeliznyć lokalnych daje sia duże widczuwaty.

Chto łysz podywyt sia na kartu Hałyczyny i ohlane prostir, jakyj diłyt misto Towmacz a widtak Horodenku toj zobaczyt, szczo ciłyj toj kut zemli je zowsim wid świta widbytyj, ne maje meży soboju komunikacyji bezposerednij a chto chocze distatyś w tii storony, musyt naokoło duże dałeku i kosztownu podoroż widbuwaty tak szczo tamoczne nasełenie rik riczno pidnosyt duże oprawdani domahania, szczoby tam raz ruch uprawylnyty i szczoby sit żeliznycza peretiała toti powity polityczni.

Chto takoż znaje storony kołomyjski, musyt pryznaty, szczo miscewist Żabioho je widtiata zadla braku wsilakij komunikacyji wid Kołomyji, szczo dostup bezposerednyj je do neji nemożływyj a dostup takyj buwby riczeju duże wskazanoju.

Zwertaju pro to uwahu na si obstawyny, jaki w tych storonach panujut, to je na konecznu potrebu prawylnoi komunikacyji żeliznyczoji i proszu o uchwałenie sej rezolucyji, jakoju wzywaje sia Prawytelstwo, szczoby wziało pid rozwahu potrebu budowy żeliznyci na liniji Towmacz-Horodenka i Kołomyja-Żabie.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę p. Lewickiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje druga rezolucya p. Lewickiego.

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby do służby przy kolejach przyjmował kandydatów bez względu na narodowość — traktując na równi Polaków i Rusinów.“

Rozprawa otwarta. Do głosu zapisał się p. Lewicki, udzielam mu głosu.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Otsia rezolucja bułaby zowsim złysznoju w normalnych obstawynach, odnak na żal w teperisznych obstawynach jawłajeś riczeju konecznoju, koły tut wże druhyj rik pidnosymo naszi zażalinia protyw traktowaniu nas iz storony orhaniw żeliznyczych, to se maje hołownu pryczynu w tim, szczo personał żeliznyczyj ne znaje jazyka ruskoho a tym samym z tij pryczyny hołowno dopuskaje sia czasto nadużyt suprotyw nasełenia naszoho ruskoho.

Dalsze w poślidnych czasach pidnoszeno z mnohych storin żali i z toi pryczyny, szczo administracja żeliznycza ne rado pryjmaje a nawit czasto husto bez pryczyny ne chocze pryjmowaty osib narodnosty ruskij do służby mymo wsiakyj kwalifikacji i to ne łysz na stanowyska wysszi, ałe nawit na nysszi i najnysszi a nawit i robitnykiw zwyczajno ne chocze pryjmaty. Otże robyt trudnosty nemożływi z pryczyny jakohoś antagonizmu nacjonalnoho, kotryj tut w uprawi żeliznyć ne powynen maty miścia.

Aby daty wyraz semu, szczo pry prynymaniu kandydatiw do służby żeliznyczoji łysz kwalifikacja powynna maty riszajuczyj wpływ i ne powynno sia robyty nijakoji riżnyci w narodowosty i traktuwaty na riwni tak polsku, jak rusku, dlatoho proszu dla zaznaczenia toho oprawdanoho i sprawedływoho stanowyska sej Wys. Pałaty, o pryniatie rezolucji wzywajuczij prawytelstwo, szczoby do służby pry żeliznyciach prynymano kandydatiw bez ohladu na narodništ traktujuczy na riwni Polakiw i Rusyniw.

Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę p. Lewickiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje rezolucya p. Kurowca.

(*Czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd ażeby jak najrychlej na przestrzeniach Lwów-Stryj, a dalej Stryj-Stanisławów i Stryj-Drohobycz-Borysław wprowadził ruch pociągami pospiesznymi.“

Rozprawa otwarta. Do głosu zapisał się p. J. Brunicki, udzielam mu głosu.

P. **Brunicki.** Wysoki Sejmie!

Sprawa poruszona w rezolucyi p. Kurowca, była omawiana na sesyi grudniowej państwowej Rady kolejowej, mianowicie była tam mowa o zaprowadzeniu pociągu pospiesznego Lwów-Stryj-Drohobycz-Borysław.

Odpowiedź, jaką dało ministerstwo kolei, była mniej więcej tej treści, że od 1 maja 1910 jedna para pociągów pospiesznych na tej linii ma być wprowadzoną.

Co do linii Stanisławów-Stryj, poruszoną była sprawa lepszego połączenia kolejowego ale nie sprawa zaprowadzenia pociągu pospiesznego. W obec tego jednak, że na tej przestrzeni leżą miej-

scowości, w których się wybitnie podnosi ruch przemysłowy i handlowy, popieram i tę część rezolucyi p. Kurowca i proszę, Wys. Izba raczy rezolucyę tę uchwalić.

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę p. Kurowca, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje rezolucya p. Stefczyka.

(*czyta*):

„Sejm powołując się na swe uchwały z 4. lipca 1901, z 12. marca 1906 i z 2. listopada 1908 wzywa ponownie c. k. Rząd, aby nie zwlekał dłużej z przedłożeniem Radzie państwa projektu ustawy upoważniającej do wybudowania normalnotorowej kolei z Dębicy do Jasła, jako linii kolei państwowych i aby wyjednał jak najrychlej potrzebne w tym celu środki."

Rozprawa otwarta. Do głosu zapisał się p. Stefczyk, udzielam mu głosu.

P. **Stefczyk.** Wysoka Izbo!

Do najważniejszych linii kolejowych, któremi sieć kelejowa państwowa w Galicyi powinna być bezzwłocznie uzupełnioną, należy linia Jasło-Konieczna z jednej strony a Jasło-Dębica z drugiej strony. Już kilkakrotnie ta Wys. Izba domagała się od Rządu, ażeby wybudowaniem tej linii kolejowej się zajął, i ministerstwo kolejowe uznaje — jak ze sprawozdania Wydziału krajowego wynika — potrzebę i ważność uzupełnienia tą linią sieci kolejowej państwowej. Mimo to jednak nie wstawia tej kolei i kosztów na jej wybudowanie potrzebnych w program najbliższych lat. A jest to pokrzywdzenie naszego kraju, tem bardziej rażące, że w preliminarzu budżetu państwowego na cele nowych linii kolejowych w państwie, preliminowanych jest około 96.000.000 koron, z czego wypada na Galicyę zaledwie 14 000.000 koron, to znaczy nieproporcyonalnie mała cząsteczka wydatku dla uzupełnienia sieci kolejowej kraju najwięcej od centrum państwa oddalonego, którego związanie liniami kolejowymi i w ogóle wyposażenie dobrymi środkami komunikacyjnymi leżałoby w interesie zdrowej polityki kolejowej i komunikacyjnej państwa.

Linia Jasło-Dębica należałaby nawet do pierwszorzędnych linii kolejowych w państwie, a zwłaszcza w kraju naszym, gdyby z jednej strony nastąpiło jej połączenie z węgierskimi kolejami, a z drugiej strony gdyby wybudowano w Królestwie niedługą linię kolejową Sandomierz-Ostrowiec, wówczas bowiem byłoby to najkrótsze połączenie między Pesztem a Warszawą, między południowo-wschodnią Europą a północną.

I z innych powodów już więcej lokalnej natury wybudowanie tej linii kolejowej — i to jak najrychlej — byłoby niezmiernie pożądanem, zwłaszcza zaś wybudowanie linii Jasło-Dębica, skróciłoby znacznie przewóz towarów i ludzi, uprzystępniłoby kopalnię węgla w Grudnie, w pilzneńskim powiecie się znajdującej i jak myślę podniosłoby znacznie rentowność linii Jasło-Żmigród, gdyż linia ta jako ślepa, a 20 parę klm. wynosząca, nie będzie się opłacała dopóki nie znajdzie projektowanego połączenia z liniami północnemi naszego kraju z jednej strony, a z drugiej strony z Węgrami.

Dlatego pozwoliłem sobie postawić rezolucyę przypominającą rządowi trzykrotne uchwały tej Izby i mam nadzieję, że Wydział krajowy w wykonaniu jej zwróci się też do Koła polskiego z wezwaniem i żądaniem, żeby jak najenergiczniej budowę tej linii kolejowej przyspieszyło. Proszę Wys. Izbę o przyjęcie mej rezolucyi.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Dalej mamy rezolucyę p. E. Mycielskiego, która opiewa

(*czyta*):

„Wzywa się ponownie c. k. Rząd do rychłego upaństwowienia kolei lokalnych Trzebinia-Skawce i Piła-Jaworzno.

Głos ma p. Edward Mycielski.

P. Edward **Mycielski.** Pragnę poru-

szyć sprawę wielkiego znaczenia dla powiatu, który mam zaszczyt zastępować, dla powiatu chrzanowskiego: mianowicie sprawę upaństwowienia linii kolejowych Trzebinia-Skawce i Piła Jaworzno. Wiem, że ta sprawa nie była omawianą tego roku w komisyi kolejowej jednak mam nadzieję, że referent zechce przyjąć moją rezolucyę w tej mierze tem bardziej, że sprawa jest pilną, od niej zależy rozwój przemysłu w powiecie chrzanowskim, a wreszcie ponieważ sprawa ta już była na porządku dziennym tej Izby, mianowicie już w r. 1905, kiedy Sejm uchwalił wnioski komisyi kolejowej polecające Wydziałowi krajowemu, aby rozpoczął energiczne pertraktacye z c. k. Rządem o bezzwłoczne upaństwowienie tych dwóch linii. Na pismo Wydziału krajowego do ministertwa kolei, ministerstwo odpowiedziało, że uważa to upaństwowienie za bardzo wskazane i pożądane, jednakże na tem się skończyło. Wiem, że rząd z radą nadzorczą kolei Trzebinia-Skawce przeprowadził pertraktacye, ale nie zgodził się zdaniem mojem zupełnie słusznie z żądaniami właścicieli tej kolei i sprawa się rozbiła.

Powtarzam jednak, że od upaństwowienia tej kolei zależnym jest rozwój przemysłu przedewszystkiem w Trzebini a to przez wzgląd na taryfy, które naturalnie wskutek upaństwowienia byłyby zniżone do poziomu taryf kolei państwowych, dalej z powodu wprost braku miejsca, dlatego bo kolej ta dzięki jeszcze dawnemu dyrektorowi kolei północnej p. Jeitelesowi została tak przeprowadzona, że wchodzi w środowisko budynków fabrycznych, tak iż niema miejsca na zakładanie nowych fabryk, niemożliwe jest połączenie zakładów przemysłowych z torem kolejowym; wreszcie przez wzgląd na komunikacyę i bezpieczeństwo publiczne.

Ktokolwiek z Panów przejeżdżał przez Trzebinię, widział zapewne, w jak opłakanym stanie jest dworzec tamtejszy, który nie odpowiada zupełnie ruchowi ogólnemu na tej stacyi. Stacya ta, o ile wiem, ma być zmienioną, jednak rozszerzoną być nie może i to znowu z powodu kolei lokalnej, która z drugiej strony dworca przechodzi i zajmuje tyle miejsca, że rozszerzenie stacyi jest wprost wykluczone.

Przy upaństwowieniu kolei Trzebinia Skawce tor kolei tej byłby zmieniony w ten sposób, że byłby wprost połączony z dworcem, a w takim razie postawićby można nowy dworzec obejmujący tak kolej lokalną jak i kolej Trzebinia Skawce upaństwowioną.

Wobec tego stawiam rezolucyę: Wzywa się c. k. rząd do rychłego upaństwowienia kolei Trzebinia-Skawce i Jaworzno Piła i proszę Wys. Izbę o uchwalenie jej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer.** Najgoręcej popieram tę rezolucyę. Jeżeli uprzemysłowienie kraju ma postąpić, to trzeba tam zacząć, gdzie są wszelkie warunki potemu, to jest tam, gdzie są ruda i węgiel, gdzie są wszystkie oznaki, że równomierny i równorzędny przemysł może się wytworzyć.

Klasycznym pod tym względem powiatem jest powiat chrzanowski, atoli przez fałszywą politykę kolejową przecięto go na dwa kawałki i robi się taryfę konstytuowaną przez dodanie poszczególnych małych przestrzeni, przez co powstają takie dziwolągi jak na przestrzeni grawitującej ku linii Trzebinia Skawce.

Ubolewać zawsze tylko należy, że rząd to upaństwowienie, te pieniądze na to zapewne nam zaliczy na konto inwestycyi dla Galicyi, ale w ogólnej i szczegółowej dyskusyi zupełnie już dziś uchwalono rezolucyę programową, którą już dziś Sejmowi przedstawiłem i którą Sejm dziś uznał.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę p. E. Mycielskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Dalej rezolucya p. Stapińskiego, która brzmi

(*czyta*):

„Sejm wzywa Wydział krajowy do przeprowadzenia potrzebnych badań i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej, czy nie byłoby wskazanem ze względu na ogólne interesy kraju i w szczególności ze względów na interesy okolic Krosna i Brzozowa, aby mającą budować się kolej z Przemyśla przez Brzozów, miała połączenie z koleją transwersalną w Krośnie, zamiast w Rymanowie.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Urbański.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

P. **Urbański.** Wysoki Sejmie!

„Sejm na posiedzeniu z 8. października 1908 powziął następującą uchwałę:

(*czyta*):

I. „Sejm uznaje kolej lokalną z Przemyśla na Krasiczyn-Dubiecko-Dynów Brzozów do Rymanowa za użyteczną i potrzebną ze względu na ogólne interesa kraju.

II. Sejm wzywa Wydział krajowy żeby celem zrealizowania kolei lokalnej z Przemyśla do Rymanowa przedsięwziął rokowania z Rządem i interesowanemi stronami, przyczem będzie miał na szczególnej uwadze najspieszniejsze wybudowanie tej części między Brzozowem i Rymanowem i upoważnia Wydział krajowy do wypracowania projektu tej części linii za zaliczeniem kosztów projektu z krajowego funduszu kolejowego za zwrotem kapitału budowy kolei.

Wykonując tę uchwałę opracowano plan generalny, a co do części tej budowy t. j. Brzozów-Rymanów, na którą Sejm w tej uchwale w szczególności kładzie nacisk, plan szczegółowy.

Odbyła się dalej rewizya trasy w październiku przeszłego roku i tę trasę przed tygodniem Ministerstwo kolei żelaznych zatwierdziło. Na budowę tej części t. j. Brzozów Rymanów strony interesowane złożyły gwarancyę oprocentowania 200.000. Wszystkie zatem interesowane i miarodajne czynniki: Sejm Wydział krajowy, Rząd, strony interesosowane zgodziły się na budowę linii Brzozów-Rymanów. W chwili tej p. Stapiński proponuje warjante, mianowicie żeby kolej prowadziła z Brzozowa do Krosna zamiast do Rymanowa. Ta linia byłaby o 20 km dłuższą a o $3^1/_2$ miliona droższą.

P Stapiński powiedział że popełnił pomyłkę i błąd i że teraz trzeba to naprawić. Ja sądzę, że teraz byłoby to pomyłką i błędem, ażebyśmy w tej chwili, gdy sprawa ta dojrzała i na lepszej drodze się znajduje, propagowali zmianę Rząd centralny mógłby tylko mieć wymówkę, aby sprawę budowy tej linii odłożyć na czas nieograniczony, jeśli badanie warjanty proponowanej Wydziałowi krajowemu polecone zostanie

Z tych powodów proszę Wysoką Izbę, ażeby zechciałd odrzucić rezolucyę p. Stapińskiego.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Dąmbski.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wysoki Sejmie.

Sprawa poruszona rezolucyą p. Stapińskiego dotyczy nie tylko części projektu kolejowego, któryby się ograniczał w granicach kolei między Brzozowem a Rymanowem, czy Brzozowem a Krosnem i mojem zdaniem tak ani rozpatrywane ani oceniane słusznie być nie mogą, tylko trzeba te rzeczy rozpatrywać jako część projektu obszerniejszego, projekta, którym się Izba od wielu lat zajmuje, mianowicie kolej od Przemyśla do połączenia z linią transwersalną w jednym z punktów tej linii.

Przypomnieć muszę, że kolej była pomyślaną pierwotnie jako kolej Przemyśl-Sanok i była chwila, kiedy za koleją tak pomyślaną było widoczne i stanowcze poparcie rządu ze względów wojskowych.

Kiedy powiat brzozowski przez swoją reprezentacyę, przez Radę powiatową brzozowską, przez gminę miasta Brzozowa i posła swojego w tutejszej Izbie przyszedł z myślą obsłużenia komunikacyą kolejową powiatu brzozowskiego, nasunęła się naturalnie rzecz, jak te potrzeby komunikacyjne powiatu brzozowskiego najlepiej mogą być uwzględnione i krótki rzut oka na mapę wskazuje, że kierunek kolei od Przemyśla do Sanoka jest kierunkiem, który interesom ekonomicznym i handlowym naszego kraju odpowiadać należycie nie może, bo jak panowie znacie geograficzne położenie, kolej ta idzie w tym kierunku naturalnym, który jest kierunkiem naturalnym zbytu wszelkich produktów w Galicyi, który idzie w kierunku południowo wschodnim i dąży do Sanoka.

I dlatego wysunęła się naturalnie ta myśl, ażeby szukać lepszego kierunku od kierunku do Przemyśla, ażeby kierunek ten uwzględnił lokalne interesa Brzozowa i następstwem tych studyów, które w myśl polecenia Sejmu przeprowadził Wydział krajowy, są uchwały, które poprzedni mowca panom w tej chwili odczytał.

Naturalnie jednak przez skierowanie kierunku tej kolei bardziej na zachód niż pierwotnie w kierunku do Sanoka uzyskuje się korzystniejszy kierunek dla gospodarczych interesów krajowych.

Dla Wydziału krajowego naturalnie przy ustaleniu kierunków projektów kolejowych musi być przedewszystkiem decydującym ten wzgląd najszerszego ogółu, interesu ogólno-komunikacyjnego krajowego i zdaniem mojem ta korrektura kierunku kolei, która przesuwa jej punkt złączenia z Sanoka do Rymanowa bardziej na zachód bez przedłużenia zbytniego tej kolei, bo to przedłużenie będzie wynosić 5 klm. — jest z punktu widzenia komunikacyjnych interesów racyonalniejsza i dlatego przeciwko niej Wydział krajowy oponować i sorzeciwiać się nie mógł.

Drugi moment, który Wydział krajowy przy opracowaniu projektów kolejowych musi brać w rachubę, to są życzenia interesów miejscowych, lokalnych z tą koleją związanych i musi stać na tem stanowisku, że o ile te lokalne interesa nie sprzeciwiają się zasadniczo zdrowym podstawom całości kierunku danej kolei, to zdaniem mojem, powinno się wtedy tym interesom lokalnym iść na rękę i zgodnie z interesami lokalnymi tę kolej zaprojektować.

I tutaj wszystkie oświadczenia, jakie aż do jesieni ubiegłego roku przyszły do wiadomości Wydziału krajowego a przez Wydział krajowy do wiadomości tej Wysokiej Izby, wszystkie lokalne oświadczenia, czy powiatów, czy gmin szły, zgodnie za kierunkiem, który został uchwałami sejmowymi już uznany za pożyteczny i polecony do opracowania Wydziałowi krajowemu a mianowicie za kierunkiem od Brzozowa do Rymanowa.

Pierwsze odezwanie się lokalnego czynnika za zmianą kierunku, za kierunkiem do Krosna miało miejsce w jesieni tego roku, kiedy wszystkie uchwały sejmu wobec Wydziału krajowego były zaangażowane.

Ja uważałem za mój obowiązek nie czekając na polecenia, jakieby z Wysokiej Izby do Wydziału krajowego przyszły, w chwili kiedy tego rodzaju życzenie w petycyi miasta Krosna do Wydziału powiatowego zostało zgłoszone, sprawę tę jednak rozpatrzeć i zbadać.

A uważałem znów za mój obowiązek zgodnie znów z tą zasadą, którą panowie przedstawili, że o ile kierunek tej kolei nie jest interesem ogólnej komunikacyi kraju, przeciwnie i szkodliwy, a miałby uwzględnienie szeregu interesów okręgu, ażeby Wydział krajowy tę rzecz poważnie brał w rachubę.

A godząc się do pewnego stopnia z posłem Urbańskim, że zbyt często i późno przychodzące zmiany kierunku mogą rzecz daną szkodliwie opóźnić i utrudnić, nie mogę jednak powiedzieć, że w kwestyi tej wagi, co budowa kolei, kwestya dobroci, załatwienia ostatecznego rzeczy, jest czynnikiem tak poważnym, że niejednokrotnie nawet można uzasadnić, o ile jest istotnie faktyczną i zmianę pierwotnie już powziętych projektów.

Dlatego uważałem za wskazane, i Wydział krajowy się na to zgodził, by jednak te stosunki jakby się przedstawiała rzecz, przy przyjęciu kierunku zmienionymi, z Rymanowa do Krosna, rozpatrzeć przynajmniej w formie ogólnego przedwstępnego studyum technicznego i komercyalnego.

I mogę na tej podstawie Wysokiej Izbie powiedzieć, że linia od Brzozowa do Krosna przedstawia się znacznie trudniej i gorzej niż linia od Brzozowa do Rymanowa.

Przedłużenie linii wskutek trudnego terenu górzystego, o ileby się nie dało utrzymać 12% które są projektowane dla całej linii od Przemyśla do Rymanowa jako z powodu przyjęcia przez Rząd dla linii projektowanej jako linii strategicznej, przedłużylibyśmy tę linię o 20 km. i spowodowalibyśmy powiększenie kosztów ogólnie o jakąś sumę $3^1/_2$ miliona koron. Przy upadku 25%, który jest możliwy dla różnych kolei lokalnych, to przedłużenie przedstawia się mniej jaskrawo w wysokości 12 klm, ciągle biorąc całą linię od Przemyśla aż do Krosna a temsamem ta przewyżka kosztów zmniejszy się o jakieś dwa i coś miliona koron.

Komercyalnie nie da się zaprzeczyć że dla lokalnego interesu ta linia do Krosna lokalny interes uwzględnia bardziej aniżeli z Brzozowa do Rymanowa, jak zresztą zgodnie z znajomością stosunków lokalnych p. poseł Stapiński tę rzecz przedstawił.

Ale to nie, na czemby mnie przedewszystkiem dziś zależało.

To co przedewszystkiem chciałem

dzisiaj Wysokiej Izbie powiedzieć. Pojmowanie projektów tych kolei czy to od Rymanowa do Brzozowa czy od Krosnego do Brzozowa jako samoistnych projektów kolejowych uważam za rzecz ze wszystkich względów jeśli nie tylko względów ekonomicznych błędną Te obie linie pomyślane tak z Brzozowa do Rymanowa, jak z Brzozowa do Krosnego godząc się z p. Stapińskim, że warunków dla rentowności na tej przestrzeni między Krasnem a Brzozowem znajdzie się trochę więcej jak między Brzozowem a Rymanowem jednak obie pojęte jako jednostki samoistne kolejowe nie przedstawiają żadnych najmniejszych i najniezbędniejszych warunków rentowności. i ani jedna ani druga jako samoistna kolej ani pomyślana ani przeprowadzona być nie może.

Jedna i druga może być pomyślana w związku z całym projektem kolei od Jasła, Sanoka po kolej transwersalną.

I tu nie antycypując przyszłości przesądzając całej rzeczy muszę zwrócić uwagę, że zdaje mi się, że przesunięcie punktu połączenia do Krosna, które jak powiedziałem z interesami kraju, galicyjskich kolei nie koliduje bo jest przesunięciem ze wschodu na zachód zupełnie racyonalnem, jednak muszę zwrócić uwagę na to, że to przesunięcie napotka na bardzo silną opozycyę ze strony rządu. A wytłómaczyć się musi opozycyę rządu tem, że rząd widział interes w połączeniu Przemyśla z Sanokiem, a nie chodziło mu o Sanok ale o Zagórz i połączenie z Węgrami.

Godzi się ze względu na to, że myśmy postawili nasz interes ekonomiczny i gospodarczy i powiedzieliśmy że dla interesów naszych gospodarczych jest racyonalniejsze nieco przesunięcie punktu związania na zachód i uwzględnienie miasta Brzozowa. A powiat brzozowski zgadza się na to przesunięcie bo to przesunięcie jest tak nieznaczne, że nie psuje momentu interesu rządu, w połączeniu z Węgrami przez Zagórz. Zdaje mi się, że przesunięcie tego punktu aż do Krosna temu momentowi jego interesu nie odpowiada i dlatego na opozycyę ze strony rządu napotka.

Z trzeciego względu przeciw lokalnym interesom podniesionym w przemówieniu p. Stapińskiego, które leży w połączeniu dla Krosna a które ja z pewnością nie cenię nisko i nie bagatelizuję z szczególnym naciskiem chciałbym podnieść, jeden z tych interesów który poseł Stapiński akcentował tak silnie to test to lepsze obsłużenie połączenia kolejowego ze strony Krosna.

Jednak muszę zwrócić uwagę, że poważny bardzo interes lokalny tkwił i ujawniał się w stosunku między Brzozowem a Sanokiem, że ten moment interesu lokalnego przy połączeniu na Rymanów wprawdzie nie jest tak uwzględniony, jak przy bezpośrednio do Sanoka, ale jednak jeszcze uwzględniony zostaje. Przy połączeniu na Krosno cały ten kompleks interesów uwzględniony nie jest.

Najważniejsze to na co z szczególnym naciskiem zwracam uwagę, jest traktowanie tego projektu całości w związku z projektem połączenia z Przemyślem a rzecz druga traktowanie całości tego projektu jako kolei, któraby przychodziła do skutku w formie kolei państwowej.

Ten projekt nawet w swoim zakresie ciaśniejszym i tańszym od Przemyślan przez Brzozów do Rymanowa musi wymagać do swego zrealizowania kwoty kilkunastu milionów tak, że pomyśleć ten projekt przy dzisiejszym stanie funduszu kolejowego i budżetu krajowego, jako projekt gwarantowany przez kraj zupełnie się nie da, bo wymagać by musiał przy najszczęśliwszym układzie i podziale repartycyi kosztów między państwem, interesentami a rządem jakiegoś świadczenia, przenoszącego kwotę jakich 12 milionów — a na to ani fundusz kolejowy z jego zasobami ani budżet krajowy nie stać. Dlatego projekt ten może być zrealizowany dopiero w momencie, kiedy odpowiedni udział w przedłożeniu rządowem o kolejach lokalnych dla Galicyi będzie trzeba uzyskać, jako żądanie postawione dla uwzględnienia interesów Galicyjskich z tą pozycyą poważną kilkunastomilionową. I tylko w ten sposób ten projekt może być zrealizowany.

Wszelkie realizowanie tego projektu częściowe, o ile nie było realizacyą na tych podstawach finansowych, a zatem jako projektu gwarantowanego przez państwo, uważałbym dla rozwoju stosunków gospodarki w kolejach lokalnych galicyjskich za nieszczęście

(P. **Stapiński**. Bardzo dobrze mówi!)

Musimy z całą siłą unikać przyjmowania gwaracyi krajowej w kolejach,

któreby nam mogły grozić deficytem ruchowym,

(**Kolischer.** Słusznie!)

bo muszę zwrócić uwagę Sanownych Panów, że w całym ustroju pokrycia budżetu krajowego i ustroju funduszu krajowego pokrycia na deficyta ruchowe nie ma.

(P. **Kolischer.** Nigdzie!)

I to jest rzecz, która dla każdej administracyi jest niebezpieczna, nawet dla wielkiej administracyi publicznej, gdzie przy wielkiej masie kolei deficyta jednych kryją się nadwyżkami drugich, a która w szczupłym zakresie gospodarki funduszu kolejowego krajowego już jest wprost niemożliwą i któraby mogła całą pracę zdrową w kierunku dalszego rozwoju kolejnictwa lokalnego krajowego udaremnić i zniszczyć.

(*Potakiwania*).

Po tych wyjaśnieniach nie wiem, czy p. Stapiński zechce rezolucyę swoją utrzymać. Nie mam powodu jej się ani zasadniczo sprzeciwiać, ani ją zwalczać, bo miałaby tylko, o ile by się utrzymała, to znaczenie, że te wyniki studyów, które antycypując życzenie posła Stapińskiego i wprost z obowiązku swego musiałem w chwili, kiedy te petycye weszły, przeprowadzić, znajdziecie Panowie w obszerniejszem sprawozdaniu, niż to, jakie teraz przedłożyłem, w przeszłorocznem sprawozdaniu sejmowem.

(*Brawa*).

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stepiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Jednym z głównych argumentów, podniesionych w szczególności przez p. Urbańskiego, przeciw memu wnioskowi jest ten, że mogę tem spowodować odroczenie albo przewleczenie całej sprawy. Gdyby ta obawa była rzeczywista albo uzasadniona, byłaby dla mnie bardzo wielkiej wagi. Jednak ta obawa w tej chwili ani rzeczywistą, ani uzazadnioną nie jest, albowiem, jakeśmy tu słyszeli, kolej ta może być pomyślaną i do skutku doprowadzoną. Ta linia kolejowa nie znajduje się jeszcze wcale w programie prac rządowych, a wtedy coś co jeszcze nie znajduje się w toku pracy, nie może być opóźnione.

Oświadczam p. Urbańskiemu, iż gdybym miał tę świadomość, iż wnioskiem swoim mogę budowę tej kolei choć o jeden rok opóźnić, to natychmiast bym cofnął swój wniosek. Ponieważ jednak tej obawy nie mam, przeto pozwalam sobie z tym wnioskiem wystąpić. A dalej pozwalam sobie z tym wnioskiem wystąpić dlatego, że wszyskie te argumenty, które p. radca Dąmbski przytoczył z pewnością po bliższem i dokładniejszem zbadaniu tej sprawy tylko jeszcze w tem jaskrawszem świetle wystąpię i przemówię stanowczo przeciw Rymanowowi. Połączenie z Rymanowem jest przeciwne wszelkim interesem. Wprawdzie powiaty interesowane łudzone tą nadzieją, że jeżeli proponowaną będzie linia Brzozów-Rymanów, to kolej ta będzie strasznie rychło wybudowaną, stanęły na tem stanowisku, że lepiej to jak nic, lepsza kolej Rymanów-Brzozów, jak żadna, ale w rzeczywistości zapatrują się na to tak, jak ja, a nie inaczej. Jeżeli się im mówi: do Krosna, — bardzo chętnie, do Sanoka — bardzo chętnie, ale do Rymanowa — tylko pod przymusem.

Proszę tylko zważyć, że pod kątem ostrym musiałoby się jechać do Rymanowa a stąd do Sanoka, i że miałoby się wysiadanie w Rymanowie a raczej w Wróbliku w czystem polu. Kto będzie miał takie delicya do wyboru, ażeby dostać się do Sanoka ten raczej uniknie tych przyjemności i pojedzie sobie poprostu z Brzozowa do Sanoka. Dlatego racyonalnie i słusznie wszystkie petycye z Brzozowa powiadają, że wolą mieć Krosno, albo Sanok a nie Rymanów.

A teraz druga rzecz. Ta linia miałaby wielką doniosłość dla kraju, iż ona wybitnie skraca drogę ze Lwowa do całego podkarpacia, do wszystkich uzdrowisk podkarpackich, bo jest przekątnią tego czworoboku kolejowego i w tem pomyśleniu stanowi wielkie uproszczenie połączenie zachodu ze Lwowem i na odwrót zachodu ze stolicą kraju.

Ażeby zaś ktoś podróż do Lwowa z Jasła czy z Sącza odbywał tą linią na ten wypadek, jak ona pójdzie przez Rymanów, to jest to zupełnie wykluczone, bo przedewszystkiem ta linia nie skraca drogi, po drugie powoduje koniecznie przesiadanie a więc przerwanie tej wygody, jaką jest jazda bezpośrednia. A kto będzie miał taką przyjemność na tej linii, ten woli pojechać sobie na Tarnów, Rzeszów czy Zagórz, bo tam ma wszystkie pociągi z bezpocredniem połączeniem a więc dogodne. A więc donios-

łość sprawy przecięcia tego czworoboku i uprzystępnienie jazdy ze Lwowa do Sącza względnie do zdrojowisk podkarpackich i napowrót w obec tego upada.

Że nie mówię samych frazesów, to okaże mapa. Tam można stwierdzić, że to, co mówię, jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Co się tyczy komercyalnych względów, o których wspomniał członek Wydziału krajowego p. Dąmbski, to przyznał on je lekko, ale ja śmiem twierdzić, że jednak, na drugi rok przyjdzie on z innem przedłożeniem. Bo kto tak jak on pojmuje obowiązki swego wielce odpowiedzialnego stanowiska, ten musi przyjść do przekonania, że gdyby nawet przyszło wybudować tylko tę linię kolejową: Brzozów—Krosno, to ta sama linia koncentruje w sobie ogniska pracy i sama dla siebie powinna być zbudowana.

Bo weźmy najpierw leżącą na tej linii Korczynę, Korczyna należy do wyjątkowo ruchliwych i przemysłowych miast Galicyi tak, że nie może z nią konkurować ani Sanok ani Jasło ani dużo większych miast, albowiem jestto miasto z przeszłości swojej pod tym względem rzeczywiście wielce ukwalifikowane i bardzo ludne.

Jeżeli gdzie jest racjonalne siedlisko dla przyszłego przemysłu tkackiego, mogącego się rozwinąć w okolicy, to rzeczywiście podstawą rozwoju tkactwa może być tylko Korczyna. A że ten przemysł się rozwinie, w to nie można wątpić, bo przecież starania w tym kierunku się czyni, przędzalnia w Krośnie powstała i mamy tam tysiące rodzin tkackich wykształconych nietylko w Korczynie, ale takich, które prowadzą warsztaty w Ameryce. Lecz leży w interesie kraju, ażeby ten przemysł powstał, należy mu przyjść z pomocą przez budowę kolei do tej miejscowości — a więc nie do Rymanowa.

Proszę Korczyny nie brać lekko!

Ruch osobowy na przestrzeni Krosno—Korczyna, gdyby nawet nie był zupełnie zasilany innymi arteryami, będzid daleko obfitszy aniżeli ruch na linii Brzozów—Rymanów a jeszcze w szczególności Brzozów—Rymanów—Sanok.

Na tej samej linii leży Jasienica z dużymi już dziś targami, chociaż odcięta od świata! Jestto okolica górzysta, obfitująca w bydło opasowe, kultura bydła stoi tam wysoko dzięki ulepszonej rasie bydła. Skutkiem tego targ na bydło jest tam znaczny i wiadomo, że za parę tysięcy miesięcznie mięsa sama Jasienica w świat transportuje.

Tego nie można lekko brać, bo to się tamtą linią nigdy zastąpić nieda.

Tak samo proszę nie lekceważyć Domaradza z jego jarmarkami. Jeżeli Jasienica wskutek swego stosunkowo niekorzystnego położenia nie nadaje się na miasteczko to Domaradz, mający dziś według statystyki 7000 mieszkańców, jest jedną z największych gmin, zbudowaną zupełnie po miejsku i ma wszelkie warunki ku temu, by zostać miasteczkiem. Ponieważ dalej leży on w połowie drogi między Brzozowem a Strzyżowem, tedy ma zupełnie naturalne warunki do rozwinięcia się na siedzibę, ewentualnie tam powstać mogących urzędów i zostanie ogniskiem życia przemysłowego i handlowego w tej okolicy.

Uwzględnić należy także i to, że na tej linii leży również Stara wieś, która nietylko stanowiłaby dłuższą linię aniżeli Rymanów ale nadto jest położona dalej na zachód, podczas gdy Rymanów jest wysunięty więcej na wschód; więc można również liczyć na ruch pątników polskich ciągnących od strony Starej wsi.

W ogóle żadna inna linia a w szczególności ani Sanok, ani Rymanów względnie Wróblik nie może pod tym względem konkurować z Jasłem, bo to jest linia, która może liczyć co najmniej 100.000 pasażerów rocznie.

Zresztą tak bezstronne stanowisko, jakie w tej sprawie zajął reprezentant Wydziału krajowego, napawa mnie otuchą, iż sprawę dobrze rozważy i do wywodów moich się przychyli.

Przyznaję, — jak to już przyznałem rano — że się spóźniłem, wytykając ten błąd dopiero teraz, ale lepiej późno się poprawić aniżeli nigdy, lepiej znieść uchwałę i wyżec się planów, które kosztują 15.000 K. a choćby 50.000 K., aniżeli wybudować kolej, która się nigdy rentować nie będzie i ani co do doniosłości ani co do wagi, którąby tamta linia dla całego kraju mieć mogła, tamtej dorównać nie może.

Gdybym miał obawę, że takie postawienie sprawy opóźni budowę tej kolei, — to jeszczebym sobie zadał pyta-

nie, czy należy to robić, ponieważ jednak nie zachodzi obawa, żeby ta kolej choćby do przyszłorocznej sesyi mogła być budowana, gdyż jest w projekcie wiele innych wcześniejszych linii, dlatego sądzę, że wys. Izba uwzględni moje bezstronne przedstawienie sprawy i uchwałą swoją z przed 2 lat sprostuje. Sądzę że we wniosku moim nie mieści się uchylenie uchwały wys. Izby, nie mieści się potrzeba zaprzeczenia, mieści się tylko prośba do Wydziału krajowego, ażeby chciał, uzupełniając istniejącą uchwałę zbadać jednak i na najbliższej sesyi zdać sprawę, czy przypadkiem ta linia kolejowa nie zasługiwałaby na uwzględnienie. Jeżeli p. Urbański podnosi sprawę ze stanowiska rządu, to odpowiadam na to, że ze strony rządu ta sprawa była tak postawiona, że prawdopodobnie i jedna i druga warjanta będzie budowaną tz. że ze względów ogólnych będzie budowaną do Krosna, a ze względów lokalnych do Brzozowa

(P. **Urbański**. Ani ta, ani tamta nie będzie budowana.)

P. Marszałek ma bardzo mało wiary, ja mam trochę więcej wiary.

Ponieważ wniosek mój zupełnie ani nie uchyla uchwały sejmowej, ani nie opóźnia całej sprawy, a zmierza tylko do wyświetlenia i gruntowniejszego zbadania jej, na co jest zawsze czas, dlatego śmiem prosić ażeby Wysoki Sejm mój wniosek przyjął.

P. **Urbański**. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

Marszałek. Głos ma p. Urbański do faktycznego sprostowania.

P. **Urbański**. Wysoki Sejmie!

Z powodu argumentu p. Stapińskiego któryby mógł wpłynąć na głosowanie a mianowicie tego, że reprezentacya miasta Brzozowa oświadczyła się za połączeniem z Sanokiem lub z Krosnem, a nie z Rymanowem, oświadczam, iż reprezentacya Brzozowa, a to może Wydział krajowy i p. szef departamentu IV. potwierdzić, oświadczyła i złożyła deklaracyę dotyczącej gwarancyi oprocentowania kapitału 100.000 K. pod warunkiem, że miasto Brzozów będzie połączone z Rymanowem.

Nie tylko zatem reprezentacya powiatowa złożyła deklaracyę oprocentowania kwoty 80.000 K. ale jak już podniosłem i biedne miasto Brzozów a także Rymanów a ponieważ projektowana kolej Brzozów-Rymanów 16 km. długa ma kosztować około $1^1/_2$ miliona przeto stosunkowo zdeklarowano bardzo znaczną kwotę, pod warunkiem, że Brzozów z Rymanowem, a nie z Sanokiem lub inną miejscowością będzie połączony.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer**. Komisya kolejowa, w stadyum, gdy się temi kwestyami zajmywała, miała przed sobą szeregu petycyi, domagających się zmiany uchwały sejmowej przesunięcia linii kolejowej nie na ruble, w klamrze Rymanów, na rutę ludnego miasta Krosna W tem stadyum rzeczy komisya uznała, że nie należy na razie zmieniać uchwał sejmowych i nie dała mi w tej mierze upoważnień jakichkolwiek do postawienia wniosku zmieniającego uchwały sejmowe Obecny dzisiejszy wniosek p. Stapińskiego jest atoli inny, jak petycya.

Wniosek p. Stapińskiego dzisiejszy żąda tylko studyów, stwierdzenia albo niestwierdzenia faktów, albo nie faktów, przypuszczeń przez niego postawionych P. Stapiński twierdził, że linia na Korczyn i Krosno, jest komercyalnie lepszą p. radca szef departamentu IV. przyznał właściwie, że i jemu się zdaje że ta linia jest lepszą, jednakowoż twierdził i tu jestem tego samego zdania, że absolutnie mowa o tem być nie może, ażeby tylko małą kolejkę wybudowano dla Brzozowa, że cała rzecz ma tylko sens w całokształcie. Ja i dzisiaj nie mam najmniejszego upoważnienia komisyi w tej kwestyi drażliwej się oświadczyć, w prywatnem imieniu oświadczam atoli, że zdaje mnie się, iż wniosek p. Stapińskiego robienia studyów jest niewinny i ja osobiście, nie jako referent, nie jako członek, tylko jako poseł za tym wnioskiem głosować będę.

Marszałek Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Poddam pod głosowanie wniosek p. Stapińskiego. Kto przyjmuje wniosek p Stapińskiego zechce powstać (*Po obliczeniu*). *Większość*. Jest przyjęty.

Do tej pory jest już 35 rezolucyi a teraz jeszcze 4, razem 39.

(**Głos**. Trzeba jeszcze do 40 dorobić).

Teraz doręczono mi jeszcze jedną. Jest zatem 40.

(*Wesołość*).

Przystępujemy obecnie do rezolucyi p. Jedynaka.

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd do wydania energicznych zarządzeń, by organa kolejowe uskuteczniały zamówienia na wagony, odważenie i ekspedycyę wagonów ze sobą jak najspieszniej dając im na równi z artykułami żywności ulegającemu zepsuciu pierwszeństwo przed wysyłką wagonów z innemi towarami“.

Dla uzasadnienia tej rezolucyi ma głos p. Jedynak.

P. **Jedynak**. Wysoki Sejmie!

W r. 1909 w jesieni, kiedy największy bywa popyt na sól, były, jak nas informowano, warzelnie wschodnio-galicyjskie dobrze zaopatrzone w odpowiednie zapasy, a brak soli nie zagrażał. Tymczasem w powiecie zborowskim, złoczowskim, zaleszczyckim i stanisławowskim okazało się zupełny brak soli, a także brak ten okazał się w zachodniej Galicyi. Zarzuty były skierowane przeciwko Wydziałowi krajowemu jednak po zasięgnięciu informacyi, okazało się, że przyczyna braku soli leżała w braku wagonów kolejowych, które pomimo najprawidłowszego zamówienia ze strony zarządu, na czas nie były dostawione. Załadowane wagony nie były na czas dostawione. Termin dostawy wynosi dla Galicyi termin 5 dni i dłuższy, tymczasem wagon załadowany przez zarząd w Drohowyżu doszedł do Przemyśla w dni 23, wagon załadowany w Drohowyżu dnia 30 października doszedł na miejsce 7 listopada, a więc 8 dni, wagon załadowany w Drohowyżu do Zborowa dnia 9 października doszedł tam dopiero 20 października t. zn. za 13 dni, wagony nadane 26 i 30 października do Żółkwi i do Kulikowa stały 12 dni we Lwowie

Ażeby zapobiedz brakowi soli musiano ze Lwowa pociągiem osobowym wysłać. Zarząd kolejowy był zarzucany nawałem zamówień, a to z powodu zbliżania się terminu, od którego miała obowiązywać podwyżka taryfowa, jednak sądząc, że największe znaczenie z pomiędzy wszystkich artykułów żywności ma sól, której każdy potrzebuje, proszę Wysoki Sejm o przyjęcie mojej rezolucyi, zmierzającej do zaradzenia temu brakowi.

Marszałek: Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Spraw. p. **Kolischer**: Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Jedynaka, zechce rękę podnieść (większość) — jest przyjęta.

Są jeszcze rezolucye p. Stojałowskiego.

Pierwsza rezolucya opiewa

(*czyta*):

1) Sejm wzywa ck. Rząd, ażeby w najkrótszym czasie przyłączył część kolei północnej od Krakowa do Bogumina — do dyrekcyi kolejowej w Krakowie.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski**. Proszę o głos!

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski**. Rezolucya moja jest ponowieniem wniosku już przez Wysoki Sejm uchwalonego. Rząd jednak nie spieszy się wcale z tem, ażeby zaprowadzić porządek w tej mierze, iżby tę część kolei, która przechodzi przez ziemie polskie w Galicyi i przez Śląsk, przyłączył do krakowskiej Dyrekcyi, na szlaku do Bogumina..,

(**Głos**. I do Hruszowa).

A tak, i do Hruszowa, o jedną stacyjkę dalej — a także to będzie na polskiej ziemi,

Otóż proszę przedewszystkiem posłów ziemi krakowskiej, ażeby oprócz tego, że Sejm, jak sądzę, zgodzi się na moją rezolucyę, zechcieli tę sprawę osobiście popierać, bo muzę podnieść, że — nie wiem czy to prawda — urzędnicy się użalali, iż za mało mają poparcia ze strony posłów krakowskich, i sprawa możeby się naprzód posunęła, gdyby nie brak poparcia.

Kolej to niedługa, ale idzie przez rdzennie polskie ziemie, a my tam ciągle doznajemy tej krzywdy, na którą tu z takim gwałtem i patosem użalali się posłowie ruscy. My tę krzywdę jednak z większą cierpliwością i przyzwoitością znosimy.

Na dowód, że tak jest mam tu oryginalny bilet, gdzie niema innego napisu tylko niemiecki. Dodać jeszcze należy, że tam mamy większe trudności, bo tam.

konduktorzy to ludzie innej rasy i innej narodowości,

(P **Makuch.** Ale gdyby tam rząd nakazał dać napisy polskie, toby były!)

Jeżeli poseł Makuch tak mówi, to odpowiem, że ja nie powstawałem przeciw napisom ruskim, tylko przeciw sposobowi walki o te napisy, przeciw sposobowi w jaki tę sprawę traktował p. Staruch. A, że trafiłem w sedno rzeczy, to najlepszy dowód w tem, iż gdy nie byłem dziś rano przez chwilę w sali obecny, on w swój sposób na mnie—syknął.

(**Głosy.** I jego niema teraz w sali)

Ale, że my wiemy, na jakim poziomie p. Staruch stoi... A — skoro go niema, to proszę mu tam tych parę słów powiedzieć po sąsiedzku.

(*Wesołość*).

Ma tem kończę i zwracam uwagę, że Sejm to już raz uchwalił, ale potrzeba to jeszcze raz rządowi przypomnieć.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Spraw. p. **Kolischer.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Rezolucya II. opiewa:

(*czyta*)

„2. Sejm wyraża ubolewanie, że c. k. Rząd już po raz drugi podwyższył znacznie ceny biletów kolejowych w drodze administracyjnej — a tem samem obciążył opłatami, które dotykają najuboższą ludność“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda. rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę II. p Stojałowskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Rezolucya III. opiewa:

(*czyta*):

„3. Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby wdrożył rokowania z Rządem w sprawie przyznania posłom sejmowym zniżenia ceny rocznych biletów kolejowych w obrębie krajowych dyrekcyi kolejowych“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę III. p. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Są jeszcze dwie rezolucye p. Dolińskiego.

Pierwsza opiewa:

(*czyta*):

Wysoki Sejm uchwala potrzebę przyspieszenia budowy kolei Przemyśl-Dynów-Brzozów“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda ktogłosu (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Druga rezolucya opiewa:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby wobec zatwierdzonego już projektu budowy kolei Przemyśl-Dynów-Brzozów dalsze kroki w celu przyspieszenia i zrealizowania budowy tej kolei jak najspieszniej przedsięwziął“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę II. p. Dolińskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz. (**Al. 674**).

Sprawozdawca poseł Vivien ma głos

Sprawozdawca p. **Vivien** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda

rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd, aby gwarantowaną przez Państwo linię kolejową Lwów-Podhajce przedłużył do Buczacza dla połączenia jej w możliwie najkrótszym czasie z koleją transwersalną Stanisławów-Husiatyn.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Makuch ma głos.

Makuch. Argumenta, naprowadżeni w sprawozdaniu komisyi, szczo do prodołżenia liniji Lwiw-Pidhajci sut' oprawdani i słuszni.

Ałe szczo do kincewoho punktu, hde kolij maje sia łuczyty, ja ne mohu sia zhodyty z komisyju. Rezolicyja proponuje, szczoby kolij Lwiw-Pidhajci buła połuczena z linijeju transwersalnoju Stanisławiw Husiatyn w Buczaczy.

Se połuczenie ne bohato pryczyny-łoby sla do usunenia braku komunikacyji, jaka na ciłij prostoroni meże Ternopolom, Czortkowom, Pidhajciamy a Baczaczom istnuje.

Ciła taja prostoroń, połoz duże urodżajna zasijana czysłennymy sełamy i mistoczkamy jest poprostu widtiata wid świta bo pozbawłena komunikacyji, a to połuczenie, proponowane czerez komisyju, tomu ne zaradyt.

Jesłyb sia rozchodyło o se, szczoby kolija Lwiw-Pidhajci mała połuczenie, to najprostijsze bułoby z Monasteryskami.

Komisyja proponuje z Buczaczom, ałe to połuczenie wyjszłoby na koryst' odnoho iskluczno powita.

I nasunułoś nam sia pewnoho roda podozrinie, bud'toby oden poseł chotiw sia tilko swojemu powitowy prysłużyty.

To połuczenie wyjszłoby na koryść' ne łysz odnoho powita.

I mymowoli nasuwaje sia pidozrinie, szczo oś to oden posoł z buczackoho powita chocze po prostu do stołyći buczackoho powita kolij prodołżyty.

Ja imenno pozwolu sobi postawyty poprawku do toji rezolucyi imenno w tim naprjami, szczoby liniju Lwiw-Pidhajci połuczyty z linijeju Czortkiw-Wyhnanka a se z śludujuczych motywiw.

Perszyj i najważnijszyj moment bude sej, szczo tohdy linija Lwiw-Pidhajci-Czortkiw-Wyhnaka bude perechodyła toj poroz pozbawłenyj komunikacyji, a po druhe takie połuczenie bude mało i toj dalszyj naślidok, szczo bude łuczyty tu masu lokalnych liniji położenych nad hranyceju rosyjskoju a najważnijszoju z tych liniji bude linja do Skałatu nad samoju hranyceju rosyjskoju a to z toji pryczyny, szco rosyjska derżawa w korotkim czasi prystupyt do budowy linji Podilskyj Kamenec do Skałatu.

Tym sposobom ta storona distane najprostsze połuczenie z centrum kraju.

A inszi linji jak Teresin-Iwanie puste, Tarnopil - Kopyczyńci, Zaliszczyky-Czortkiw budut' łuczyty sia w tim miscy i budut mały połuczenie najkorotsze.

Jesłyż maje sia wże tu linju podołżyty, to najkorystnijsze i najracjonalnijsze bułoby jeji prodołżenie aż do Czortkowa-Wyhnanki i tut własne treba tworyty centrum, kotreby łuczyło wsi lokalni linji.

Z toj pryczyny pozwalaju sobi proponowaty taku zminu w rezolucji komisyjnoj (*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby gwarantowaną przez Państwo linię kolejową Lwów-Podhajce przedłużył do Czortkowa-Wygnanki celem połączenia jej ze wschodnio galicyjskiemi kolejami lokalnemi“.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wysoki Sejmie!

Projektowana budowa linii z Podhajec do Buczacza nie przedstawia żadnego nowego projeku sieci kolejowej, lecz jest naturalnem następstwem i konsekwencyą zbudowanej już linii kolejowej ze Lwowa do Podhajec.

Projekt budowy koleji z Podhajec do Buczacza był do pewnego stopnia już przesądzony w tej chwili, kiedy zadecydowano budowę kolei ze Lwowa do Podhajec.

Bo rzeczą jest naturalną, że kraj projektując budowę linii na przestrzeni

135 kilometrów i to linii, która dziś kosztuje 19½ milionów nie miał zamiaru budowania koleji tzw. ślepej (Sackbahn) bo taka linia aniby nie miała widoków odpowiedniej rentowności ani też nie załatwiałaby odpowiednio szeroko nakreślonego planu sieci kolejowych wschodnio galicyjskich.

Budowa tej kolei jest zatem ze stanowiska interesu ogólno-krajowego niewątpliwie konieczna i wedle mego zdania potrzeba budowy tej linii nie przedstawia żadnej wątpliwości.

Wprawdzie p. Makuch tu zaznaczył, że wolałby mieć poprowadzone przedłużenie w innym kierunku mianowicie na Czortków a nie na Buczacz, to jednak sądzę, że myśl ta nie jest zupełnie szczęśliwą.

Połączenie z Buczaczem przedstawia najwięcej widoków dla kolei podolskich jest najkrótszem połączeniem a nadto nie przedstawia najmniejszych trudności terenowych, bo linia przechodzi przez kraj prawie zupełnie równy.

W ten sposób doprowadzenie połączenia kolei podolskich z centrum kraju, jak to pierwotnie przy budowie linii Lwów-Podhajce było zamierzone najłatwiej się da przeprowadzić i uskutecznić.

Kwestya byłaby tylko otwarta co do tego, czy słusznem jest żądanie komisyi kolejowej, aby ta budowa nastąpiła jak najrychlej.

Otóż ta rychła budowa tej kolei leży nietylko w interesie powiatów przez które ma przechodzić, ale leży również w interesie całej wschodniej Galicyi tzw. Podola, bo poprowadzenie tej linii zbliży tę część kraju o 45 kilometrów do stolicy.

Ale leży także w interesie funduszu krajowego, bo fundusz krajowy jest silnie zaangażowany w linii kolejowej Lwów-Podhajce, gdzie ma inwestowanego kapitału 3½ miliona, a przez połączenie tej krótkiej linii z Podhajec do Buczacza sprowadzi znaczną część ruchu frachtowego i osobowego z linii czerniowieckiej na tę linię, co podniesie jej rentowność a tem samem zapewni odpowiednią fruktyfikacyę kapitału w tę linię włożonego.

Dość dogodna sposobność nadarza się do forsowania u rządu, aby przystąpił do budowy tej linii, bo rząd wystąpił teraz z projektem budowy całego szeregu linii kolei państwowych, w którym to projekcie Galicya niestety jest bardzo źle zastąpiona. Dałoby się tedy obecnie i tę krótką linię do projektu rządowego wcisnąć i spowodować rząd, by i tę linię wybudował.

Mam jednak pewną wątpliwość, czy Wydział krajowy i wogóle kraj nie znajdzie się wobec pewnych trudności przy rokowaniach z rządem bo linia ta stanowić będzie silną konkurencyę dla linii państwowych, ile że, jak już zaznaczyłem sprowadzi znaczną część ruchu frachtowego z linii kolejowych państwowych

Dla tej przyczyny pozwalam sobie przedstawić rozwadze Wydziału krajowego, czyli nie należałoby dążyć do upaństwowienia Lwów-Podhajce.

Sądzę, że upaństwowienie tej kolei byłoby dogodne dla wszystkich interesowanych czynników.

Z jednej strony skarb państwa, który w tej kolei ma zaangażowanych 16 milionów, łatwo przyjdzie do jej własności, kraj mógłby w ten sposób wycofać swój kapitał 3½ miliona i umieścić go z korzyścią w jakim nowym planie kolejowym a najwięcej byłyby interesowane odnośne powiaty, przez które kolej przechodzi, bo w ten sposób zyskałyby odpowiednią taryfę kolejową i inwestycye, któreby się bardzo tej kolei przydały, bo niestety już dzisiaj okazuje się że potrzeba na całej linii rozszerzyć stacye kolejowe skąpo wybudowane, rozszerzyć dworce, budować magazyny, których dotąd niema a nawet do czego przyznać się trzeba) prawie na całej linii zmieniać progi, które dziś kompletnie nie są odpowiednie i wywołały już kilkakrotne wykolejenia.

Po tych krótkich uwagach popieram zupełnie wniosek komisyi.

(*Brawa*).

P. **Stan. Henryk Badeni**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stan. H. Badeni.

P. Stanisław Henryk **Badeni**:

Wysoka Izbo!

Muszę z całym naciskiem prosić Wys. Izbę o przyjęcie wniosku we formie postawionej przez komisyę. Zdaje mi się że przeciwko przedłużeniu samej

kolei i połęczeniu jej z inną siecią kolejową z żadnej strony opozycyi w tej Wys. Izbie nie podniesiono, jednak połączenie kolei podhajeckiej z koleją transwersalną w Czortkowie, zdaje mi się nie przedstawia żadnych innych korzyści niż te, które przemawiają za połączeniem z koleją transwersalną w szczególności, ale przeciw temu połączeuiu przemawia przedewszystkiem fakt, że linia Podhajce-Buczacz jest o wiele krótszą i wybudowanie jej nie napotkałoby na żadne trudności techniczne, zaś pod względem ruchu handlowego jak to zresztą sprawozdanie podnosi, połączenie tej linii z Buczaczem który jest centrum handlowem o wiele ważniejszem od Czortkowa nadałoby tej linii znaczenie i umożliwiło rentowność linii podhajeckiej.

Dlatego proszę Wys. Izbę, by zechciała przyjąć wniosek komisyi.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Virien:**

Wysoka Izbo!

Komisya kolejowa skoro miała za przedmiot zastanowienie się nad połączeniem kolei Lwów-Podhajce z jednym z punktów koleji transwersalnej, wzięła pod rozwagę wszystkie te miejscowości, któreby dla budowy tej projektowanej kolei były najodpowiedniejsze.

Była mowa w tedy o Monasterzyskach o których wspomniał p. Makuch, jednak ze względu na to że Buczacz jest miejscem gdzie znajdują się wszystkie władze tak sądowe jak powiatowe administracyjne i rządowe, uznano za najwłaściwsze, to połączenie z Buczaczem.

Co do połączenia z Czortkowem jak sobie życzył p. Makuch, to byłoby to zupełnie przeciwnem intencyi komisyi kolejowej z tego powodu, że tu by się objawiało ciążenie ku wschodowi, gdy przeciwnie interes tej kolei powinien był objawiać ciążenie ku zachodowi, ponieważ ta cała linia transwersalna od Czortkowa ma już połączenie z zachodem, gdy przeciwnie linia któraby miała stanowić połączenie Podhajec z linią transwersalną musiaby się chyba wstecz cofać a tem samem byłoby to przeciwnem zadaniu, ażeby z zachodem się raczej połączyć.

Z tego powodu ja z życzeniami p. Makucha zgodzić siu nie mogę zwłaszcza że jestem też związany i uchwałą komisyi kolejowej która wyraźnie oznaczyła Buczacz jako ten punkt w którym ma się kolej Lwów-Podhajce połączyć z koleją transwersalną.

Tu muszę jeszcze zwrócić uwagę p. Makucha na tę okoliczność, że żaden z posłów nie był interesowany w tem, by kolej ta przedłużoną została do Buczacza dlatego. bo każdy z tych posłów którzy nad tą sprawą się zastanawiali, wyłącznie mieli interes kraju i kolei na myśli a nie jakiś specyalny

Marszałek: Przystępujemy do głosowania.

P. **Dumka.** Proszu o skonstatowanie hompletu.

Marszałek. (*Po obliczeniu*). Izba nie jest w komplecie, w obec czego musimy odroczyć głosownnie do jutra.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we wtorek dnia 8. lutego 1910 o godzinie 10 z rana z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*):

1. Głosowanie nad wnioskiem komisyi kolejowej w przedmiocie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

2. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacyą w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

3. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową.

Sprawozdawca poseł Vivien.

4. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w celu finansowego poparcia przez kraj projektowanej kolei lokalnej z Wieliczki na Myślenice do Mszany dolnej.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

5. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyj-

nemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w kwocie 100.000 koron.

Sprawozdawca poseł Czecz.

6. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posłów Andrzeja Lubomirskiego, Starzyńskiego i towarzyszy o przerachowanie baremu taryfowego c. k. kolei państwowych przez kolej Lwów-Bełzec i ulepszenia rozkładu jazdy na tej ostatniej.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

7. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Szweda i tow. w sprawie podwyższenia subwencyi na drogę I kl. Juraszów Rajcza-Ujsoły, w powiecie Żywieckim.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 70.000 K. na pokrycie kosztów dokończenia budowy dróg.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi miasta Krakowa w przedmiocie podwyższenia opłat gminnych od spirytusu, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Maiss.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Lwowa w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej z 18. grudnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 48. ex 1883 o zniesieniu prawa propinacyjnego w mieście Lwowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

11. Sprawozdanie komisyi reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Sapieha.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

13. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

14. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

15. Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od gminnych dodatków do podatków.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

16. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Krakowa w sprawie noweli do §§. 4. i 16. ustawy budowniczej dla król. stoł. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. L. 63. Dz. ust. i rozp. kraj.

Sprawozdawca poseł Leo.

17. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“.

Sprawozdawca poseł Górski.

18. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka“ ze związku gminy administracyjnej „Racławówka“ i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł L. Cieński.

19. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro we wtorek o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 40 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

77. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 8. lutego 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. T. Starucha i Szweda na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie opłat gminnych w Jaryczowie nowym.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Horodyskiego i tow. w sprawie bezprawnego zawieszenia w urzędowaniu naczelnika gminy Antoniego Węgra w Hodyńkowcach, pow. Husiatyn.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Horodyskiego i tow. w sprawie bezprawnego zawieszenia w urzędowaniu naczelnika gminy Antoniego Węgra w Hadyńkowcach, powiat Husiatyn.

Wniosek nagły p. Kiweluka i tow. w sprawie ruskich szkół ludowych we Lwowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie gospodarki gminnej w Kniażdworze.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie zniszczenia drzew śliwkowych w kałuskim powiecie.

Interpelacya do Wydziału kraj. p. Skwarki i tow. w przedmiocie krzywdzenia włościan przy dostawach przez Radę powiatową w Starym Samborze.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Korola i tow. w sprawie nieprawnego odebrania przez gminę Żółkiew połowę ogrodu od szkoły ludowej w Winnikach.

Głosowanie nad wnioskiem komisyi kolejowej w przedmiocie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz. Odrzucenie wniosku p. Makucha a uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacyą w Chorostkowie. Głos p. Dumki. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdante komisyi kolejowej o wniosku posła Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową. Głosy pp. Knrowca z poprawką Winniczuka, T. Starucha, Lewickiego i J. Brunickiego z poprawką. Oznajmienie Marszałka że poprawkę p. J. Brunickiego uznaje za samoistny wniosek i nie podda go pod głosowanie. Głos p. sprawozdawcy. Odrzucenie poprawki p. Kurowca a uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w celu finansowego po-

parcia przez kraj projektowanej kolei lokalnej z Wieliczki na Myślenice do Mszany dolnej. Głos p. Styły i uchwalenie wniosków komisyi en bloc.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w kwocie 100.000 koron. Głosy pp. T. Starucha, Bednarskiego z rezolucyami, Federowicza z rezolucyami, Lea, Dąmbskiego i sprawozdawcy Uchwalenie wniosków komisyi en bloc i rezolucyj pp. Bednarskiego i Federowicza.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posłów Andrzeja Lubomirskiego, Starzyńskiego i towarzyszy o przerachowanie baremu taryfowego c. k. kolei państwowych przez kolej Lwów-Bełzec i ulepszenia rozkładu jazdy na tej ostatniej. Głosy pp. Starzyńskiego z poprawką i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi en bloc i poprawki p. Starzyńskiego.

Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Szweda i tow. w sprawie podwyższenia subwencyi na drogę I kl. Juraszów-Rajcza-Ujsoły, w powiecie Żywieckim. Głos p. Szweda i uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 70.000 K. na pokrycie kosztów dokończenia budowy dróg. Głos p. T. Starucha i uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi miasta Krakowa w przedmiocie podwyższenia opłat gminnych od spirytusu, piwa i miodu. Głos. p. Dumki i uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Lwowa w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej z 18. grudnia 1881 Dz. u. k. Nr. 48. ex 1883 o zniesieniu prawa propinacyjnego w mieście Lwowie. Głosy pp. Lewickiego, Ciuchcińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40 przed południem).

Przewodniczący: J E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 131.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 75 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 76 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. St. H. **Badeni** czyta spis petycyj wniesionych po dzień 8. lutego 1910.

4397. L. s. 5966. Bursa polska im. A. Mickiewicza, Stryj, p. p. J. Brunickiego o subwencyę — do Wydziału krajowego,

4398. L s. 5967. Ana Ładniuk, wdowa po nauczycielu, Zagórze, p. p. Garapicha o pensyę — do komisyi szkolnej.

4399. L. s. 5968. Helena Jaślarówna, sierota po śp. Pawle Jaślarzu, nauczycielu w Przysielnicy p. p. Skrzyńskiego o zaopatrzenie — do komisyi szkolnej.

4400. L. s. 5970. Kazimierz Wojdyłło, nauczyciel w Skołoszowie p. p. Jahla o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

4401. L. s. 5971. Julian Malczos, nauczyciel w Nowosiółce skałackiej p. p. Adama o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

4402. L. s. 5972. Gmina Bystrowice ptp. o znie sienie zobowiązania na rzecz szkoły — do komisyi szkolnej.

4403. L. s. 5973. Bronisława Fiderer, wdowa po egzekutorze podatkowym w Stanisławowie p. p. Bandrowskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4404. L. s. 5974. Miasto Bełz p. p. Starzyńskiego o zaliczenie gminy do miast podlegających ustawie z dnia 13/3 1889. Dz. u. kr. Nr. 24 — do komisyi administracyjnej.

4405. L. s. 5975. Dr. Julian Krański były lekarz miejscowy i okręgowy w Kutach p. p. Marsa o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4406. L. s. 5976. Zwierzchność gminna Suchowole p. p. T. Starucha o przyjęcie kosztów leczenia Zofii Modły w szpitalu krajowym we Lwowie na fundusz krajowy — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. T. Staruch.

Udzielam mu głosu.

P. T. **Staruch.**

Hromada Suchowole powita horodyńskoho wnesła petycju, szczoby Wys. Sojm zwoływ uchwałyty pereniatje kosztiw liczenia nijakoji Zofji Modły prynależnoji do toho seła. Seło to jest nadzwyczajno bidne, nawit cerkwy ne maje, łysz stara cerkow stoit i wałyt sia, otże zapłatyty 950 K kosztiw liczenia w szpitalu krajewym u Lwowi za tuju Zofju Modłu bułoby dla toho seła duże wełykim tiaharom.

Zofja Modła ne meszkaje w seli, łysz ożenyw sia z neju oden meszkaneć prynależnyj do toho seła.

Hromada widnosyła sia do wyszszoji instancji, ałe to niczo ne pomohło, poneże piśla zakona żinka prynależyt tam, hde jeji muż. Proszu otże, szczoby Wys. Sojm pryporuczyw Wydiłowy krajewomu, szczoby win ti koszta pereniaw na kraj, bo jesłyby tak bidna małeńka hromada mała zapłatyty ti koszta, to bułoby dla neji poprostu rujina.

Pid zhladom formalnym proszu widosłaty tu petycju do Wydiłu krajewoho.

Marszałek. To się już stało. Proszę od odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

4407. L. s. 5977. Gmina Ślemień i Gilowice p Żywiec p. p. Szweda o regulacyę potoka Łękawka zwanego w dorzeczu rzeki Soły położonego — do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Szwed.

Udzielam mu głosu.

P. **Szwed.**

Według przedłożenia rządowego z r. 1907 zabudowanie potoków górskich a względnie potoku Łękawki w dorzeczu Sały w powiecie żywieckim ma być uskutecznione tylko na przestrzeni 4 klm. Gdy jednak ten potok jest większy niż inne potoki tego powiatu do zaudowania przeznaczone, dalej gdy podczas powodzi robi wielkie spustoszenia i szkody, zachodzi potrzeba, żeby potok ten zbudować i w dalszym ciągu na 16 kln. przez gminy Gilowice i Ślemień aż po kościół w Ślemieniu.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie opłat gminnych w Jaryczowie nowym.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Horodyskiego i tow. w sprawie bezprawnego zawieszenia w urzędowaniu naczelnika gminy Antoniego Węgra w Hadyńkowcach, pow. Husiatyn.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Horodyskiego i tow. w sprawie bezprawnego zawieszenia w urzędowaniu naczelnika gminy Antoniego Węgra w Hadyńkowcach, pow. Husiatyn.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Nahłyj wnesok p. Kyweluka i tow. w sprawi ruskych narodnych szkił u Lwowi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi kromadskoji hospodarky w Kniaździwori.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi znyszczenia sływowyw derew w Kałuskim powiti.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Skwarka i tow. w sprawi krywdżenia selan pry dostawach czerez Radu powitowu w Starim Sambori.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Korola i tow. w sprawi neprawnoho widibrania czerez hromadu Żołkwa połowyny ohoroda wid narodnoji szkoły w Wynnykach.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczywniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń a interpelacye odstąpię komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego, którego pierwszym punktem jest głosowanie nad wninskiem komisyi kolejowej w przedmiocie połączenia linii ko-

lejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca p. Vivien.
Wniosek komisyi opiewa:

(*czyta*)

„Wzywa się c. k. Rząd, aby gwarantowaną przez Państwo linię kolejową Lwów-Podhajce przedłużył do Buczacza dla połączenia jej w możliwie najkrótszym czasie z koleją transwersalną Stanisławów-Husiatyn".

W tej sprawie w miejsce tego wniosku komisyi kolejowej jest wniosek p Makucha, który opiewa:

(*czyta*)

„Wzywa się c. k. Rząd, aby gwarantowaną przez Państwo linię kolejową Lwów-Podhajce przedłużył do Czortkowa-Wygnanki, celem połączenia jej ze wschodnio-galicyjskiemi kolejami lokalnemi".

Proszę Panów zająć miejsca. Są zatem dwa wnioski, wniosek p. Makucha i wniosek komisyi. P. sprawozdawca obstaje przy wniosku komisyi.

Poddam najprzód do głosowania wniosek p. Makucha.

Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość, wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacyą w Chorostkowie.

Sprawozdawca p. Vivien ma głos. **(aleg. 675.)**

Sprawozdawca p. **Vivien** (zaczyna czytać sprawozdanie.)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sekretarz p. **Vivien** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wdrożył badania projektowanej linii kolejowej Grzymałów Kałaharówka i połączenia linii Borki wielkie - Grzymałów z stacyą Chorostków pod względem komercyalnym i spodziewanej rentowności i aby zdał Sejmowi sprawę na następnej sesyi.

Powyższą uchwałą załatwioną zostaje petycya miasta Grzymałowa do L. 5176.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Dumka**, Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka**. Ta okołycia Podila, czerez kotoruju piszłaby żeliznycia z Hrymałowa do Kałahoriwky, okołycia nadhranyczna, maje duże krasnu i urodżajnu zemlu ałe zadla braku dobroji komunikacji ne może tak prosperowaty, jakby powynna, ani takoho chisna rilnykam prynosyty jak w druhych krajach, hde lipszi majut komunikacji, lipszyj zbyt i hde lipsze możut nabuwaty nawiz sztucznyj itd. Z toho powodu rilnyctwo tut ne może tak pidnosyty sia i rozwywaty jak w druhych krajach. W prawdi teper nastała u nas akcja bilsze twircza, bilsze zanymajucza sia tym, szczoby u nas buły dobri dorohy i szlachy żeliznyczi a tym samym szczoby buw lipszyj zbut, lipsza produkcja i lipszyj chosen dla kraju.

Szczo do toji okołyci to wprawdi tam zistaw pered kilkoma litamy pobudowanyj kawałok szlachu Birki - Hrymałiw, odnak toj szlach jest ślipy i ne maje żadnoji łucznosty i ne może takoho chisna prynosyty. W prawdi pidnis p. Skołyszewskyj, szczo schidna Hałyczyna ne zowsim prynosyt żeliznyci takyj chosen jak zachidna. W danym słuczaju jest to dlatoho możływe, bo ta okołycia łeżyt na samim kraju Hałyczyny i ne maje stycznosty z inszymy szlachamy żeliznyczymy, czy z jakymś bilszim mistoczkom jakymś oseredkom, hdeby buły bilszi jarmarky. Otże taka żeliznycia może łysz mało prynosyty.

Wnesenie petycyi Wydiłu Rady powitowoji w Skałati szczo do toji budowli wprawdi może spryczynyty sia do pidnesenia intenzywnoho na tim poły, może pidnesty dochid, bo tu bude społuka z Chorostkowom, de budut łuczyty sia dwi linii, może buty lipsza wymina towariw, lipsze dla podorożujuczych bude

sobi widbuty dorohu. Bo prymirom pryj chaw do Hrymałowa i na tim skinczyło sia, jesły odnak bude połuczenie z druhoju żeliznyceju, takym czynom wże dla osobowoho ruchu, ciłkom bude widpowidne. Szczo do dotykajuczoji Kałahariwki wprawdi to bude takoż jakyjś passus, łysz szczo do hranyci ne budut tam łuczyły sia z jakojuś druhoju siteju, ałe szczo tam je okołycia bilsze wydatna w zbiże i pry tim sut tam miscewosty zahranyczni, kotri mohut spryczynyty sia bilsze do ruchu. Je tam miscewosty taki, kotri prosperujut wełykymy jarmarkamy jak Berdyczіw, koły tym samym i na naszu storonu materyały taki, jaki nasz kraj potrebuje, możut' dostarczyty a prytim ruch kolejewyj może ożywyty.

Otże taka komunikacja, take pidnesenie koleji, może spryczynyty pidnesenie rilnyctwa, pidnesenie dobrobytu i pid nesenie promysłu i torhowli. Tu bude można distaty borsze nawoziw sztucznych maszyn rilnyczych, tym samym może spryczynyty sia dla produktywnijszoji, pożytocznijszoji roboty na poły rilnyctwa No, bo jak dosy pro tu hrymałiwsku koleju wyskazuje sia, je to tak zwanyj szlak ślipyj, ałe szczo tym samym ne maje takoho ruchu, czy to taky załeżyt wid maszyneryi, czy może jemu ne tak śpiszno sia dije, bo jak każut tamtejszi ludy, szczo ona tak pomałeńko jide, szczo dity czyplajut sia wagoniw i sidajut na stepeni. Proszu Paniw, jesły maje tak kolja jichaty, to lipsze sidaty na firu i to może fira szcze skorsze pojide.

(P. T. **Staruch**. Tak samo jide z Tarnopola do Kopyczynec).

I szcze jakiśmo czuły pry wczorajszij debati, jesły taki drantywi wozy, taki trisenie i nedohody, otże rozumije sia szczo taka kolej ne może buty intratna i ne może dochodu prynesty.

Jesłyby bułło połuczenie z Chrorostkowom, może w samij riczy, ta kolej dawałaby lipszyj ruch, lipszu nermo, szczoby skorsze mohła jichaty.

Pry tim muszu szcze i se prymityty, szczoby bułło bilsze chisna z koleji, szczoby ta służba kolejowa mohła jakoś pryłycznijsze obchodyty sia, szczo do pasażeriw selen, bo i se daje pryczynu, szczo selany widtiahajut sia jichaty. Bo jesły takyj pan konduktor natiahne mundur i szapku, to win sam ne znaje do jakoji kategoryi win sia czysłyt. Win tohdy hirsze obchodyt sia z chłopom, wże ne skażu jak magnat, ałe i czasom takoho magnata perechodyt. Wzhordływo, brutalno, i to proste nasełenie duże terpyt i duże obydu diznaje i bułob riczeju pożadanoju, jesły u nas otworjat sia koleji, ro stut szlaky jak hryby po doszczy i my starajemo sia pomahaty, kraj dokładaje szczo może, a prytim szczoby i tu służbu można pouczyty świtowoho ludzkoho obchodżenia z najbidnijszym, szczoby ne traktuwaty ludej jak bydlata.

Poperaju wnesok komisyi, szczoby toj szlak można pobudowaty dla dobra i chisna nasełenia.

Ja skinczyw.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głzs ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Vivien**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo - towarową. (**Aleg. 676**).

Sprawozdawca poseł **Vivien** ma głos.

Sprawozdawca p. **Vivien** (zaczyna czytać sprawozdanie.)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, ze chce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Vivien**.

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w przystanku osobowym Martynów wybudowaną została i odpowiednio urządzoną i utrzymywaną zamknięta poczekalnia dla podróżnych i aby w przystanku tym zatrzymywały się wszystkie pociągi osobowe kursujące między Lwowem a Stanisławowem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kurowiec.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysoka Pałato!

Ja poprawju perwisne wnesenie p. Juliana bar. Brunickoho, jake wnis tut w Sojmi a ne predłożenie komisyi, t. j. wnesenie szczoby w Martynowi buła otworena stacja osobowo-towarowa.

W Martynowi je takyj perestanok, szczo ne wsi osobowi potiahy tam sia zatrymujut a ta stacyja je nadzwyczajna ważna dla tych kilkanajciat hromad powita kałuskoho, wyczysłenych tut w sprawozdaniu, bo maje dojizd do wyczysłenych hromad najkorystnijszyj. Stacya ta jest od tych hromad o 8—10 klm. widdałena a natomist Bukaczowci widdałeni sut' o 12 klm. a Bursztyn wawit' o 19—20 klm. Dalsze, aby do Bukaczoweć sia distaty, treba perejichaty poronom Dnister, szczo jest w czasi poweni i moroziw duże nebezpeczne. Doroha do Bursztyna je nadzwyczajno utiażływa i ne dobra. Otże iz zhladiw ekonomicznych, je pereminenie perestanku Martyniw na stacyju osobowu i towarowu dokończe potribne i ne wydżu żadnoji pereszkody, dla kotroji ta peremina ne mohłaby nastupyty. Dlatoho ja poruczaju wnesenie p. Brunickoho tak, jak je win w oryginali shołosyw.

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, by jak najprędzej przestanek osobowy Martynów, przeistoczył na stacyę osobową towarową."

Winniczuk. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk.** Wysoka Pałato!

Ja popyraju wnesenie poważanoho peredbesidnyka, a to z toji pryczyny, szczo Martyniw je położenyj dokoła takych sił, kotri majut' wełyczezni pasowyska i de sia duże bohato chudoby wypasuje.

Otże dla perewezenia toji chudoby na jarmarky, treba ne łysz potiahu osobowoho ałe i towarowoho i dlatoho je peremina toho perestanku na stacyju towarowu i osobowu dokoncze potribna.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Sprawu sia, pro kotru sia teper traktuje, dla mene duże dywno wyhladaje. W inszych krajach taki sprawy pewno ne prychodiat' na porjadok dnewnyj Sojmu Prećiń zeliznycia powynna sia zastosuwaty sama do potreb meszkanciw danoji okołyci, a ne szczoby meszkańći prosyły aż w dorozi uchwały sojmowoji o pereminu perestanku, na stacyju.

Ja sia nawit' sumniwaju, czy prawytelstwo toj zazyw Sojmu uzhladnyt', tak mało uprawa zeliznyci nas respektuje.

Jak wże skazaw towarysz p. Kuroweć, utworenie stacyji towarowoji na perestanku Martyniw i pobudowanie tam jakohoś magazynu je koneczno potribne i dlatoho ja popyraju wnesenie p. Brunickoho a ne predłożenie komisyji.

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Koły zabyraju hołos w otsej sprawi na perszyj pohlad małoznacznij to roblu se z toji pryczyny, szczo widnosyny ekonomiczni toho mojeho okruha wyborczoho do seho mene sponukujut'.

Wże poważanyj towarysz p. dr. Kuroweć pidnis potrebu, pereminy perestanku osobowoho Martyniw na stacyju osobowu i towarowu z ohladu na potreby powita kałuskoho.

Odnak dumaju, szczo w perszij miri wystupajut' tut do uzhladnenia interesy powita rohatyńskoho, a se z toji pryczyny, szczo własnywa stacyja Bursztyn-Demianiw je położena w takim miscy, szczo ne może swomu pryznaczeniu widpowidaty.

Chotiaj sia stacyja nazywaje sia Bursztyn-Demianiw, odnak wona je widdałena bilsze jak mylu wid Bursztyna, tak szczo korystanie z neji je utiażływe tym biłsze, szczo dojizd do Bursztyna je horystyj, neriwnyj a w zymi mjże ne do perebutia.

Natomist' stacyja Martyniw je błysze położena do Bursztyna jak stacyja Bursztyn-Demianiw i maje dojizd dałeko lipszyj i łekszyj jak stacyaja własnywa Bursztyn-Demianiw.

Z toji otże pryczyny, z uwahy na koneczną potrebu takoji stacyji dla powita jak takoż z uwahy na błyzkyj i łeh-

kyj dojizd do Bursztyna i zi zhladu na zahalni widnosyny komunikacyjni, popyraju predłożenie komisyji zeliznyczoji, w jakim wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, aby w perestanku osobowim Martyniw, wybudowano i widpowidno urjadżeno i uderżuwano zamknenu poczekalniu dla podorożnych i aby w tim perestanku zaderżuwały sia wsi osobowi potiahy kursujuczi miż Lwowom a Stanisławowom.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. J. **Brunicki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. J. Bunicki.

P. J. **Brunicki.** Wysoki Sejmie!

Ponieważ widzę z naprowadzonych w sprawozdaniu komisyi kolejowej momentów, według których z powodów technicznych jest bardzo trudno i prawie niemożliwem przystanek ten przemienić na stacyę osobową a w obec tego, że połączenie między całym powiatem sądowym wojniłowskim a stacyą Bukaczowce względnie Bursztyn - Demianów znajduje się od gościńca rządowego począwszy w stanie zupełnego zaniedbania, przeto ośmielam się postawić wniosek dodatkowy, na wypadek, gdyby wnioski stawiane przez pp. posłów z klubu ukraińskiego upadły.

Wniosek ten brzmi następująco:

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w odpowiedni sposób spowodował rekonstrukcyę drogi gminnej z Martynowa starego przez Tenetniki do stacyi kolei Bukaczowce prowadzącej i odsyła się ten wniosek do komisyi drogowej".

Marszałek Przepraszam bardzo szan. posła, ale tego wniosku przy tej sposobności nie mogę podać do głosowania. Jestto bowiem zupełnie odrębny, nie zostający w związku z przedmiotem zawartym w sprawozdaniu i wniosku komisyi kolejowej. Mogę go więc tylko wziąć na porządek dzienny najbliższego posiedzenia.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Vivien.** Wysoki Sejmie!

Zupełnie zrozumiałem jest tak dla mnie jak i dla komisyi kolejowej, że mieszkańcy okolicy między Wojniłowem a Bursztynem pragnęliby mieć w korzystniejszem miejscu stacyę kolejową do ładowania swoich produktów.

Ze względów technicznych jednak, które zostały wykazane w sprawozdaniu komisyi a które polegają na przepisach o zakładaniu stacyi kolejowych, byłoby to żądaniem, któreby nie dało się urzeczywistnić.

Wymagałoby to zbyt znacznych kosztów, któreby nie stały w stosunku do korzyści, jakieby stąd wyniknąć mogły dla ludności.

Nad tem zastanowiwszy się komisya kolejowa, uważała za wskazane, ażeby poprzestać tylko na jednem żądaniu, zupełnie słusznem i usprawiedliwionem potrzebami lokalnemi, żeby na stacyi Martynów, gdzie dotychczas nie ma żadnej poczekalni i gdzie podróżni muszą pod gołem niebem czekać na pociąg, ażeby została zbudowana poczekalnia dla podróżnych.

Z tego powodu uważam za wskazane, to co możliwe przyjąć a co niemożliwe od tego odstąpić ponieważ byłoby to tylko pium desiderium, któreby się nie dało urzeczywistnić.

Nad tem kończę i proszę o przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Są dwa wnioski: wniosek komisyi który opiewa:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w przystanku osobowym Martynów, wybudowaną została i odpowiednio urządzoną i utrzymywaną zamknięta poczekalnia dla podróżnych i aby w przystanku tym zatrzymywały się wszystkie pociągi osobowe kursujące między Lwowem a Stanisławowem".

Drugi wniosek p. Kurowca, który podjął pierwotny wniosek p. Lewickiego. Podam najpierw do głosowania wniosek p. Kurowca, który opiewa:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, by jak najprędzej przystanek osobowy Martynów przeistoczył na stacyę osobowo towarową".

Kto przyjmuje wniesek p. Kurowca zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w celu finansowego poparcia przez kraj projektowanej kolei lokalnej z Wieliczki na Myślenice do Mszany dolnej. (**Al. 677.**)

Sprawozdawca p. Skołyszewski ma głos.

(**Głosy.** Sprawozdawcy nie ma na sali.)

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy ma głos p. Czecz jako sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Czecz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Czecz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia imieniem kraju akcyi pierwszeństwa przyszłego Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna w sumie nie wyższej, niż koron 2,263.800 słowami dwóch milionów dwieście sześćdziesiąt trzy tysięcy ośmset koron, przez wpłatę za nie pełnej imiennej wartości z sazobów krajowego funduszu kolejowego a to pod warunkami:

1. że wpłata na akcye pierwszeństwa, które kraj obejmie, nastąpi wtenczas, gpy interesenci miejścowi uiszczą gotówką wpłatę na akcye zakładowe a od gwarantujących ciał autonomicznych ich zobowiązania gwarancyjne oprocentowania i umorzenia pewnej części zakładowego kapitału akcyjnego będą prawnie zabezpieczone;

2. że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przyszłego towarzystwa akcyjnego co do porządku użycia dochodów kolei ułożone będą w porozumieniu i przy współudziale Wydziału krajowego;

3. że Wydziałowi krajowemu będzie zapewniony odpewiedni udział w zarządzie towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna i

4. że budowa tej kolei, jako też dostawy dla tej kolei i t. p. będą rozdane o ile możności w porozumieniu z Wydziałem krajowym i o ile możności z uwzględnieniem sił i dostawców krajowych, a w szczególności budowa kolei przeprowadzoną będzie na zasadzie ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia ofert.

II Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia imieniem kraju z koncesyonaryuszem kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna umowy spółkowej w której będą zastrzeżone wszystkie po wyżej wymienione warunki udziału kraju w kapitale budowy tej kolei i w której będzie ustanowiony sposób i termina wpłaty tego udziału.

III. O ileby według uznania Wydziału krajowego zachodziła potrzeba zamiast wpłaty przez ciała autonomiczne na akcye zakładowe, przyjąć ich gwarancyę oprocentowania i umorzenia pewnej części kapitału akcyjnego zakładowego, upoważnia Sejm Wydział krajowy do objęcia zrealizowania tej gwarencyi i pokrycia tem spowodowanego wydatku z zasobów krajowego funduszu kolejowego lub z funduszów uzyskanych przez zaciągnięcie na ten cel pożyczki. Dla zabezpieczenia funduszu krajowego od wszelkich strat z tego powodu zawrze wprzód Wydział krajowy stosowne umowy z gwarantującemi ciałami autonomicznemi.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Styła**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Styła.

P. **Styła** Wysoki sejmie!

Pragnąłbym, ażeby sprawa kolei Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna, raz już była ukończona. Załatwienie tej sprawy nie wymaga chyba tak dużo zachodów, a pomimo tego sprawa ta niczego doczekać się nie może.

Więc jabym prosił, aby Wysoka Izba była łaskawa zatwierdzić tę kolej i raz już trasę tę ukończyć.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Czecz.** Wnoszę na przyjęcie wniosków komisyi en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia wniosków komisyi en bloc. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wnioski komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu. Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia Towarzyrrystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w kwocie 100.000 koron. (**Al. 678**).

Sprawozdawca p. Czecz ma głos.

Sprawozdawca p. **Czecz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Czecz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia z zapasów krajowego funduszu kolejowego Towarzystwn akcyjnemu „Kolej żelazna Chabówka-Zakopane“ pożyczki gotówkowej po 4% oprocentowanej, spłacalnej w półrocznych ratach do końca r. 1968 w sumie 100.000 koron, słowami: sto tysięcy koron pod warunkami, jakie ułoży Wydział krajowy, a w szczególności z uwzględnieniem następujących postanowień:

1. fundusze uzyskane z tej pożyczki użyte będą na inwestycye, urządzenia i cele, jakie uzna Wydział krajowy za wskazane i potrzebne, i pod bezpośrednią ingerencyę Wydziału krajowego.

2. Towarzystwo kolejowe zezna skrypt dłużny według wzoru, jaki udzieli Wydział krajowy, aktem notaryalnym z prawem egzekucyi z § 3 ustawy z 25. lipca 1871 Dz. u. p. Nr. 75.

3. Na pokrycie rat oprocentowania i umorzenia tej pożyczki gotówkowej w kwocie 100.000 K i ewentualnych zaległości z tego tytułu będzie służyć po myśli § 49 ustęp do I. punkt .2 statutu Towarzystwa akcyjnego „Kolej żelazna Chabówka-Zakopane“ dochód pozostający do dyspozycyi po pokryciu dwóch trzecich kosztów zarządu Towarzystwa akcyjnego i równomiernie z ratami oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa zaciągniętej po myśli § 8 statutu tego Towarzystwa w sumie 2,260.000 koron.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta? Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokij Sojme!

Sprawa ta dla nas ruskich zastupnykiw wyhladaje tak, szczo ta pożyczka dla Towarystwa akcyjnoho kolejowoho Chabiwka-Zakopane ne je koneczno tak ważna, szczoby aż kraj musiw tutky pryniaty na sebe tak wełykij tiahar. Koły komisyja kolejowa prychodyt tut z tym projektom, szczo Wydił krajewyj prychylaje sia do udiłenia tomu Towarystwu 100.000 kor. pożyczki z fondu kolejewoho to otżeż z fondu, z kotroho majut sia buduwaty żeliznyci lokalni. Jesły dajemo tych 100.000 kor. na tuju żeliznyciu, to dajemo dla akcyjonariw. Tut w sprawozdaniu każe Wydił krajewyj, szczo ta żeliznycia duże dobre sia rentuje, otżeż pytaju sia na szczo tym akcyjonaram pożyczki i to z fondu kolejowoho? preciń to prywatni ludy, prywatne Towarystwo. Preciń jesły sia im żeliznycia ta dobre rentuje, to możut pożyczyły hde ud, a ne z fondu krajewoho.

Ja baczu, szczo z toho dla nas szkoda nastupyt. Bo jak tam wwałymo 100.000 kor, na 4% aż do r. 1968, to w toj sposib ne budemo mohły buduwaty, poprawyty inszych żeliznyć lokalnych, kotri koneczno sut potribni do pidnesenia dobrobytu materyalnoho w inszych czastiach kraju. Dalsze wydymo, szczo ta pożyczka ne je koneczno potribna, szczo to towarystwo mohło z toju pozyczkoju zwernuty sia do jakohonebud Banku abo zakładu kredytowoho, a jesły maje zapewnenie, szczo ta żeliznycia tak dobre sia rentuje, to preciń kożda insza instytucyja

udiłyt im pozyczki. Czomu, jak raz maje kraj dawaty pozyczku? Akcyjonary pobudowały sobi żeliznyciu a ty kraju dawaj hroszi, a ty chłope płaty swij krowawyj hrisz, szczoby panowe mohły jizdyty na swoju pryjemnist i na kupeli Znaju szczo tam bude mało chłopiw jizdyte, to je żeliznycia łysz dla pojizdky wełykich Paniw, kotri tam duże harni hory jizdiat ohladaty i pryjemnosty i kupeli używaty. Jesły tiji akcyjonary baczut, szczo im złe ide, to nechaj sobi in szi sredstwa dla popertia tych spraw znajdut, a ne zwertajut sia do kasy naszoho kraju i to jak raz do fondu żeliżnyczoho, kotryj potribnyj je na inszi ciły.

Z toj pryczyny zajawlaju, szczo my tomu projektowy protywni i protyw wneskom komisyji hołosuwaty budemo.

Marszałek. Głos ma p. Bednarski.

P. **Bednarski.** Wysoki Sejmie!

Z żywem zadowoleniem powitać muszę przedłożenie tak Wydziału krajowego jak i obecnie komisyi kolejowej, dotyczące inwestycyi na kolej Chabówka-Zakopane, gdyż uważam je w całości za potrzebne, a niektóre z nich wprost za konieczne i o zaprowadzenie których czynniki interesowane już od szeregu lat czyniły starania.

Między inwestycyami w sprawozdaniu nam przedłożonem wyliczonemi nie widzę jednak niektórych, któreby koniecznie wprowadzić należało.

Mam tu przedewszystkiem między innemi na myśli poczekalnie na dworcu kolejowem w Nowym Targu.

Poczekalnia III. klasy i tak w założeniu szczupła, jest do połowy zajęta urządzeniem bufetowem.

Poczekalnia klasy II. jest to pokoik o jednem oknie 5 m. długi i tyleż szeroki, a zatem wymiarami odpowiada przeciętnemu pokojowi hotelowemu.

Drzwi ma tak urządzone, że gdy się jednemi wchodzi to drugie prawie automatycznie się otwierają, wskutek czego publiczność narażona jest na przeciągi, panujące tak w sali, jak i w sieni.

Wskutek braku miejsca w poczekalniach publiczność oczekuje przebycia pociągów przeważnie pod gołem niebem.

A przecież dworzec w Nomym Targu jest ważnym punktem węzłowym, z którego wychodzą pociągi w trzech kierunkach i na którym ruch panuje ogromny osobowy, zwłaszcza w lecie, gdyż stacya w Nowym Targu jest stacyą końcową nie tylko dla Nowego Targu, ale i dla całej rozległej okolicy pozbawionej dotąd kolei, jak dla Spiża węgierskiego, Krościenka i Szczawnicy.

Nadto dodać muszę, że oświetlenie tej stacyi, jakoteż i drogi dojazdowej pozostawiają bardzo dużo do życzenia i że należałoby oświetlić ją elektrycznie, co nie napotka na trudności wobec istnienia na miejscu elektrowni miejskiej.

Powyżej opisanym stosunkom należałoby, jak najrychlej zaradzić przez poczynienie odpowiedniej przebudowy stacyi i w tym kierunku pozwalam sobie wnieść następującą rezolucyę:

(*czyta*):

„1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przez swe organa zbadał braki urządzeń stacyjnych na dworcu kolejowym w Nowym Targu i poczynił odpowiednie adaptacye".

Nadto, celem uniknięcia w przyszłości nieszczęśliwych wypadków jakie się już niestety wydarzyły, należy przynajmniej w najniebezpieczniejszych miejscach przejazdowych, a to w Rokicinach, w Nowym Targu i Poroninie utworzyć zapory, których ani założenie, ani obsługa nie pociągnie znaczniejszych kosztów, gdyż mogą być z przyległych stacyj zamykane, względnie otwierane.

Tu należy wyrazić także żal, że inwestycye te przychodzą dopiero teraz, a nie były już dawno, mianowicie przy budowie kolei lub zaraz po zaprowadzeniu na niej ruchu wykonane.

Mam tu na myśli n. p. wagę pomostową na stacyi w Zakopanem której potrzebę można było przewidzieć, a w braku, której to wagi przez cały szereg lat interesenci musieli wozy posyłać aż do Nowego Targu, celem odważenia ich zawartości.

Tak samo ma się rzecz z uregulowaniem odpływu wód z rowów przytorowych, które gdyby było wykonane wcześniej, nie byłoby pociągnęło takich kosztów, jakie kolej musiała wypłacić stronom za zniszczenie pól i łąk, tytułem odszkodowania właścicielom gruntów, którzy się o to uregulowanie długo — a bez skutecznie upominali, a na co i ja zwracałem uwagę w interpelacyi jeszcze w r.

1907 — kolej zaś reagowała na to dopiero w tenczas, gdy interesenci wystąpili ze skargą sądową.

W ogólności zaznaczyć muszę, że kolej ta buła budowaną szablonowo, bez należytego nadzoru tachowego, bez uwzględnienia potrzeb miejscowych, wskutek czego, po wprowadzeniu na niej ruchu, musiano uzupełniać braki, przerabiać stacye, tworzyć nowe przestanki, usuwać niepotrzebne magazyny i t. d.

Dodatkowe te roboty i przeróbki pochłonęły i pochłaniają znaczne sumy, których z korzyścią użyć można na polepszenie ruchu, ewentualnie na obniżenie taryf, które są tak wysokie, że jeszcze dziś sprowadzenie towarów ze stacyi kolei państwowej w Chabówce furmankami wypada taniej, niż koleją a to mimo wysokich opłat mytniczych, oraz wielkich wzniesień na drogach.

Największą bolączką jednak tej kolei — to rozkład jazdy i ruch pociągów, co jest powodem ciągłych skarg, zresztą słusznych, podnoszonych tak ze strony ludności miejscowej, jak letników, względnie turystów.

Pociągów w ogóle jest za mało, ruch na nich powolny, tak n. p., na przebycie 160 klm. t. j. z Krakowa do Zakopanego, potrzeba stracić blizko 7 godzin jazdy.

Nadto brak jest połączeń bezpośrednich z Nowym Sączem i Lwowem.

Między Krakowem a Zakopanem kursuje zazwyczaj tylko jeden wóz z dwoma przedziałami II. klasy i $1^1/_2$ przedziałem klasy I. Pasażerowie jadący klasą III., a takich jest najwięcej, muszą się w Chabówce przesiadać.

Podczas gdy w sezonie letnim rozkład i ruch pociągów jest jeszcze znośny, to poza sezonem głównym jest wprost niżej krytyki.

Daje się n. p. dotkliwie odczuwać brak jeszcze jednego pociągu, któryby wychodząc z Krakowa podołudniu przychodził wieczorem do Zakopanego. O zaprowadzenie takiego pociągu dawno już czyniono starania, ale czynniki miarodajne nie odpowiadają nawet wcale na wnoszone prośby i przedstawienia względnie dają odmowną odpowiedź.

Na dobitek złego zniosło ministerstwo z dnia 1. stycznia b. r. bilety powrotne, zaprowadzone w lipcu r. 1906, między Krakowem a Zakopanem, a to mimo, żo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to drobne ułatwienie przyczyniło się do wzmożenia frekwencyi na tej kolei i do rozbudzenia ruchu turystycznego.

Kolej Chabówka-Zakopane jest jedyną w kraju koleją o charakterze wybitnie turystycznym, spodziewać się tedy należało, że ten jej charakter zaważy na szali, i że kolej cieszyć się będzie należytą opieką władz krajowych i państwowych.

Tymczasem robi się wszystko, ażeby ten ruch turystyczny, który tak świetnie i tak samorzutnie zaczął się rozwijać — w zarodku zniszczyć.

Jakże odmiennie traktuje się podobne koleje w Tyrolu i wogóle w krajach alpejskich!

Niedomagania te wymagają koniecznej sanacyi i nam też niepłonną nadzieję, że Wydział krajowy dołoży wszelkich starań, ażeby złemu zaradzić. Gdyby zaś względy finansowe stały temu na przeszkodzie, należy dążyć do upaństwowienia tej kolei.

I w tym kierunku pozwalam sobie postawić dalszą rezolucyę.

czyta):

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał przyczyny niedomagania ruchu i rozkładu pociągów na kolei Chabówka-Zakopane, starał się je usunąć jak najrychlej oraz poczynił odpowiednie kroki celem upaństwowienia tej kolei.

Marszałek. Z kolei zapisany p. Federowicz ma głos.

P. **Federowicz.** Wysoka Izbo!

Sprawa, którą mam zamiar poruszyć była przedmiotem krytycznych uwag całej niemal prasy polskiej, a okoliczności podniesiene wówczas, które tkwią niewątpliwie w żywej pamięci Panów, uwalniają mnie od obowiązku obszernego motywowania sprawy.

Idzie o bilety powrotne z Krakowa do Zakopanego. Bilety te zaprowadzono w lipcu r. 1906 a że przyczyniły się one wiele do ożywienia tej naszej perły stacyj klimatycznych, Zakopanego, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ku wielkiemu jednak żalowi wszystkich, uchylono z dniem 1 stycznia b. r. wszelkie ulgi z tego tytułu i wprowadzono te podwyższone taryfy, które na wszystkich innych szlakach galicyjskich obowiązują.

Powodem uchylenia tych ulg miały być podobno nadużycia na tym szlaku praktykowane, mianowicie nadużywano jakoby biletów w ten sposób, że z Zakopanego powracały za tymi biletami inne osoby, aniżeli te, które je przy kasie w Krakowie nabyły.

Zaznaczyć jednak muszę i stwierdzić, że kasacya tych kiletów i wprowadzenie powyższonych taryf nastąpiło tylko u nas, podczas gdy w innych prowincyach tych ulg nie cofnięto, ani w Austryi górnej, ani w Austryi dolnej, ani w Tyrolu, Krainie, Karyntyi, Styryi i td. Tam wszędzie bilety powrotne istnieją — i niewiem dla czego tylko Zakopane właśnie ma być po macoszemu traktowane.

Dlatego należy dołożyć wszelkich starań, ażeby ulgi, które Ministerstwo na tym szlaku przyznało, napowrót przywrócone zostały, a gdyby to się nie udało, należy dołożyć starań, ażeby ulgi te były przyznane przynajmniej dla członkow Związku turystycznego za okazaniem legitymacyi z fotografią, a ewentualnie wycieczkom, za potwierdzeniem liczby osób, w celu podróży i terminu trwania wycieczki przez kraj. Związek turystyczny.

W tej intencyi stawiam następujące rezolucye

(*czyta*):

1) Wzywa się c. k. Rząd o przywrócenie wydawania kart powrotnych z Krakowa do Zakopanego, z 50% względnie 30% zniżką, ewentualnie na imię i nazwisko podróżującego opiewających.

2) Wzywa się c. k. Rząd o przyznanie powyższych ulg członkom Kraj. Związku turystycznego oraz towarzystwa Tatrzańskiego, na podstawie legitymacyi Związku, opatrzonej fotografią, zaś wycieczkom zbiorowym za okazaniem urzędowego poświadczenia krajowego Związku turystycznego lub Towarzystwa tatrzańskiego, stwierdzającego ilość osób ich nazwiska, cel wycieczki i czas jej trwania.

Te rezolucye do przyjęcia Wysokiej Izbie polecam.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. **Leo.** Wysoka Izbo!

Sądzę, że nie potrzeba nawet popierać dłuższem przemówieniem żądania tak słusznego jakiem jest przywrócenie ulg dla turystyki w Tatrach.

Bez ulg bowiem dla osób robiących kilkodniowe wycieczki do Tatr ożywienie ruchu turystyczn go jest rzeczą niemożliwą.

Żleby świadczyło o administracyi krajowej, gdyby nie znalazła środka za pomocą którego nie możnaby nadużyć usunąć, chodzi tylko o to, aby nad tem popracować, aby zastanowić się nad tem jakie należy wprowadzić środki i sposoby kontroli, które w innych krajach od dawna istnieją.

Te propozycye, które wyszły z towarzystwa tatrzańskiego i związku turystycznego, aby zaprowadzić legitymacye z fotografią idą bardzo daleko pod względem kontroli a każdy konduktor ma możność przekonania się, czy odnośna osoba ma prawo korzystania ze zniżki. Sądzę, że ta kontrola jest zbyt daleko idąca i zbyt uciążliwa, ale chcąc wprowadzić na razie przynajmniej pewien porządek i usunąć te nadużycia, na które się skarży zarząd kolejowy z mego stanowiska godzę się na te daleko idące środki ostrożności i na kontrolę a zwracam się z gorącą prośbą do Wydziału krajowego a w szczególności do szefa departamentu aby ze względu na Tatry i ze względu na turystykę polską Wydział krajowy zechciał te podania związku turystycznego i towarzystwa tatrzańskiego od siebie poprzeć i przychylnie załatwić.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Dąbski.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąbski.** Wysoki Sejmie!

Najpierw co do stanowiska zajętego przez p. Starucha muszę wyraźnie zaznaczyć, że towarzystwo akcyjne kolei Chabówka-Zakopane jest tak samo koleją lokalną krajową jak wszystkie inne które kraj subwencyonuje czyteż przez przyjęcie gwarancyi kapitału pierwszeństwa, czy też przez udział w kapitale akcyjnym.

I gdy zajdzie konieczna potrzeba inwestycyi, takie towarzystwa akcyjne nigdzie indziej nie mogą znaleść pomocy jak tylko w funduszu krajowym i to we wyższej gwararncyi krajowej, bo kapitał obcy takiemu towarzystwu nie może być otwarty choćby z tej prostej przyczyny, że dochód z takiej kolei jest minimalny. Jeżeli p. Staruch mówił o rentowności tej kolei to rozumieć to należy w ten sposób, że w stosunku do dochodów in-

nych kolei lokalnych kolej Chabówka-Zakopane pokrywa oprocentowanie kapitału zagwarantowanego przez kraj, daje oprocentowanie dla kapitału akcyjnego, które mają w tej kolei czynniki miejscowe, a mianowicie, powiat gmina, i klimatyka zakopiańska.

Inna forma pomocy jest tu zatem niemożliwa.

Pomoc jest wskazaną i dlatego Wydział krajowy z takim wnioskiem przyszedł i komisya kolejowa ten wniosek przyjmuje.

Bardzo daleko idące życzenia dalszych zmian i poprawy, choć mi są bardzo miłe, muszą niestety ze względu na trudności finansowe odpaść.

Nie sprzeciwiam się i nie umiem odpowiedzieć w tej chwili co do kwestyi adaptacyi na dworcu w Nowym Targu, jak sobie tego życzy p. Bednarski, o ile jednak te życzenia leżą w granicach możliwych Wydział krajowy będzie się starał tym brakom zaradzić.

Pójść poza tę granicę możliwości ze względu na stosunki finansowe gminy zakopiańskiej i klimatyki zakopiańskiej nie można, gdyż Wydział krajowy mający czuwać nad czynnikami administracyi miejscowej nie mógłby na te czynniki zbytnich ciężarów nakładać.

Ten moment jest także decydującym i w drugiej kwestyi, a mianowicie z tego samego powodu Wydział krajowy nie może przystąpić do zreformowania niektórych pociągów na tej linii

Rzecz ta nie wymaga badania, jak sobie tego p. Bednarski życzy, bo Wydział krajowy o tym problemie wie już dawno i nie jest tak, jak sądzi p. Bednarski, że Wydział krajowy mimo petycyi i mimo artykułów dziennikarskich tą sprawą się nie zajął.

Przeciwnie Wydział krajowy tę sprawę badał, zna ją dokładnie i mogę p. Bednarskiemu służyć wiadomością, że prowadzenie tego pociągu przez cały rok jak sobie tego życzy p. Bednarski tj, przez 8½ miesięcy więcej aniżeli obecnie kosztowało kolej a raczej powiedzmy otwarcie kwotą 33.000 K. Ograniczenie na sezon zimowy tj. od 15 grudnia do 15 marca wymagałoby kosztów 14.000 K. a wprowadzenie pociągu w czasie zimowym od 15 grudnia do 15 marca raz na tydzień np. w sobotę lub w niedzielę czy też w poniedziałek dla celów turystyki kosztowałoby 4000 K.

Ta ostatnia alternatywa leży w granicach możliwości i Wydział krajowy weźmie ją pod rozwagę.

Innych życzeń Wydział krajowy spełnić nie może i przyrzeczeń dawać nie zamierza.

A wreszcie co do kwestyi kart powrotnych.

Stanowisko Wydziału krajowego w całej tej sprawie było dotąd takie, że jak daleko szedł w tych ulgach zarząd kolei państwowych, tak daleko szliśmy i my z koleją lokalną, bez względu na to, że kolej lokalna finansowo słabsza, mogłaby mieć uzasadnioną racyę pewnego ograniczenia tych ulg.

I w czasie kiedy zarząd skarbowy przyszedł z 50%-wą zniżką dla biletów powrotnych nie mieliśmy podstawy temu się sprzeciwić, ale jasnem było dla mnie, że w tym wymiarze zniżka jest rzeczą nieracyonalną i że musi dac powód do rozmaitego rodzaju nieprawidłowości i nadużyć.

O ile wiem jest emocya w kierunku przywrócenia tych zniżek ale nie w granicach 50% bo to rzeczywiście jest zniżką za daleko idąca, tylko 30% i jeżeli kontrola będzie umożliwiona, przeciwko tego rodzaju zniżce ze strony zarządu kolei lokalnej opozyi nie będzie.

Zdaje mi się, że całe postępowanie dotychczasowe władzy autonomicznej kraju w stosunku do interesów Zakopanego, jest wbrew temu co się bardzo często i słyszy i pisze i temu co i dzisiaj znalazło wyraz w przemówieniu p. Bednarskiego wyjątkowo jak na stosunki niezamożności finansowej kraju życzliwem, że to co się w Zakopanem zrobiło dla tego rozwoju, i co umożliwiło rozwój Zakopanego w kierunku czyto połączenia kolejowego czy podniesienia stosunków komunikacyjnych drogowych, jest w przeważnej, lwiej części zasługą i wynikiem trudów i kosztów Wydziału krajdwego i tego Sejmu i nie jest uzasadnionem stanowisko które z stamtąd bardzo często podnosi się, żeby w stosunku do innych części kraju ten zakątek i jego interesy były gorzej, a nawet tylko równomiernie jak inne traktowane.

I to zdawało mi się moim obowiązkiem z tego miejsca stanowczo odeprzeć i pod tym względem dać wyraz praw

dzie, że inwestycye i starania i wkłady które włożył kraj w Zakopane nietylko nie są małe, ale są najżywszym wyrazem tego, na co przy swoich siłach finansowych słabych kraj mógł się zdobyć.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p **Czecz.**

Po wyjaśnieniach tak gruntownych które udzielił członek Wydziału krajowego p. Dąmbski nie wiele mam do dodania.

P. Staruch nie kwesyonuje potrzeby inwestycyi pewnych kwot mianowicie kwoty 100.000 koron tylko zaznacza, że wypada, żeby z kąd inąd ta pożyczka była wziętą, a nie z funduszu kolejowego krajowego.

P. Dąbski pod tym względem sprawę zupełnie jasno postawił że kolej ta gwarantowana przez kraj. z innych źródeł nie może tnkiej pożyczki osiągnąć, a po drugie gdyby to było nawet możliwe toby warunki były utrudniające a ponieważ chodziło o gwaracyę kraju w tym wypadku więc szukano tańszego źródła które jest i które może ten fundusz udzielić!

Co się tyczy w ogóle tych inwestycyi to wypada zaznaczyć, że to są kwoty które bądź co bądź już w swoim czasie musiały być wstawione do funduszu wydatków tej kolei a teraz są tylko uzupełnieniem.

Co się tyczy rezolucyi pp. Bednarskiego i Fedorowicza, to zdaje mi się nie tangują one zupełnie postawionych wniosków i w głównej części zajmują sprawy takie, które w ogóle można popierać.

Wnoszę przyjęcie wniosków komisyi en bloc

Skończyłem.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia wniosków komisyi en bloc Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wnioski komisyi en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Są przyjęte.

Następnie są rezolucye p Bednarskiego, które brzmią następująco:

(*czyta*):

1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przez swe organa zbadał braki urządzeń stacyjnych na dworcu kolejowym w Nowym Targu i poczynił odpowiednie adaptacye.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał przyczyny niedomagania ruchu i rozkładu pociągów na kolei Cpabówka-Zakopane, starał się je usunąć jak najrychlej oraz poczynił odpowiednie kroki celem upaństwowienia tej kolei.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tych rezolucyj en bloc, czy żąda kto głosu. (*Nikt*).

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rouprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Spraw. p. **Czecz.** Wnoszę przyjęcie tych rezolucyj en bloc.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rezolucye en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następują rezolucye p. Federowicza, które brzmią następująco:

(*Czyta*):

1) Wzywa się ck. Rząd o przywrócenie wydawania kart powrotrych z Krakowa do Zakopanego, z 50% względnie 30% zniżką, ewentualnie na imię i nazwisko podróżującego opiewających.

2) Wzywa się ck. Rząd o przyznanie powyższych ulg członkom kraj. Związku turystycznego oraz Towurzystwa Tatrzańskiego na podstawie legitymacyi Związku, opatrzonej fotografią, zaś wycieczkom zbiorowym za okazeniem urzędowego poświadczenia krajowego Związku turystycznego lub Towarzystwa Tatrzańskiego, stwierdzającego ilość osób, ich nazwiska, cel wycieczki i czas jej trwania.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozdrawa zamknięta,

Głos ma p. sprawozhawca.

Spraw. p. **Czecz.** Wnoszę przyjęcie tych rezolucyj en bloc,

Marszałek. Jest wniosek przyjcia tych rezolucyj en bloc. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda przy-

stępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rezolucye en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posłów Andrzeja Lubomirskiego, Starzyńskiego i towarzyszy o przerachowanie baremu taryfowego c. k. kolei państwowych przez kolej Lwów-Bełzec i ulepszenia rozkładu jazdy na tej ostatniej (**Aleg 679**).

Sprawozdawca p. Battaglia ma głos.

Spraw. p. **Battaglia** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urhański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czysania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujamy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Spraw. p. **Battaglia**

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się ck. Rząd:

1. aby na liniach Lwów-Bełzec i Jarosław-Sokal ulepszył ruch pociągów osobowych zarówno co do pełnego wyzyskania chyżości, jak i co do stworzenia dobrych bezpośrednich połączeń ze Lwowem,

2. aby przez kolej Lwów - Bełzec przeracbował całkowicie osobowy i towarowy barem taryfowy c. k. kolei państwowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Staszyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Starzyński.

P. **Starzyński.** Wysoki Sejmie!

Wczoraj właśnie uchwaliła Wysoka Izba wezwanie do Rządu domagające się, ażeby prócz innych kolei także tę liuię Lwów-Bełzec połączyć jak najprędzej z liniami na obszarze Królestwa Polskiego.

Wiadomem jest, ze niejednokrotnie Rząd austryacki czynił w tym kierunku starania, które jednak zawsze rozbijały się o trudnośbi polityczne i dotyczący koncesyonarysze wskutek upływu czasu tracili zwykle udzieloną im koncesyę Właśnie 25 lat upływa od chwili kiedy miałem sposohność wówczas jako młody poseł do Rady państwa, po raz pierwszy o to się upominać i kiedy mi autorytatywnie odpowiedziano, że główną rolę w tej mierze gra polityka. Że powiedziano prawdę, na to niestety jest dowodem cały miniony 25 letni okres czasu.

Obecnie jednak czytaliśmy w dziennikach, że petersburgska Rada miejska otrzymała znowu koncesyę na budowę linii do Tomaszowa, jeżeli więc nasz austryacki rząd ze swej strony obecnie tę sprawę silnie poprze i odpowiedni nacisk wywrze, to może będziemy mogli przynajmniej wiedzieć, czy illuzyi się oddawać, że chociaż tym razem to połączenie tak niezbędne zostanie uskutecznione.

Nie potrzebuję dodawać, jak wielkiego znaczenia byłoby to połączenie. Powstałaby wtedy światowa linia łącząca morze Czarne z morzem Bałtyckiem idąca przez Warszawę, Lwów, Czerniowce itd. ku morzu Czarnemu, a znaczenie tej liniii tak z ekonomicznego stanowiska jak i dla nas ze stanowiska łatwego połączenia z Królestwem i Warszawą byłoby pierwszorzędne.

Ale nie o tem chcę mówic i nie dlatego o głos prosiłem. To jest kwestya odleglejsza i kwestya któraby za sobą musiała pociągnąć oczywiście zupełne upaństwowienie linii Bełzec-Lwów i jej całkowite przebudowanie. Są jednak sprawy i stosunki tej kolei, które nas bliżej dotyczą, które muszą być już dziś zbadane i są z tem rozmaite złe rzeczy, które już dziś mogą i muszą być usunięte. Mam na myśli system taryfowy, który na tej kolei jest zastosowany, a który jest właśnie przedmiotem niniejszego sprawozdania i wniosków p. referenta.

Wiadomo Wysokiej Izbie, że wielokrotnie były już podejmowane we Wiedniu starania o upaństwowienie kolei bełzeckiej i że swego czasu za gabinetu śp. Kazimierza hr. Badeniego w roku 1897 Rząd wniósł był nawet odnośne przedłożenie do Rady państwa.

Wtedy spotkało się to przedłożenie tam z niekorzystną oceną z powodu, że posłowie krajów alpejskich widzieli w tem podarunek dla Galicyi, znajdowali, że Rząd płaci więcej, aniżeli ta kolej przy ówczesnych stosunkach jej rentowności była warta. Było to już w pierwszych dniach owej obstrukcyi fatalnej, która od tego czasu grasuje w naszym parlamencie

i która żywe ciało parlamentaryzmu pożera, a pierwszą ofiarą tej obstrukcyi była wtedy ta projektowana ustawa

Upaństwowienie więc do skutku nie doszło, a chociaż potem wielokrotnie upominaliśmy się o nie, zawsze pojawiały się rozmaite trudności i przeszkody, wskutek których upaństwowienie odraczano.

Wreszcie przed dwoma mniej więcej laty powiedział mi ówczesny minister kolei J. Exc. Derschatta, że wprawdzie upaństwowienie nieda się już teraz w najbliższej przyszłości przeprowadzić, jednak Rząd zamierza już w najbliższej przyszłości tę linię kolejową wydzierżawić i dodał: spodziewam się, że i pan i całe Koło polskie będziecie już teraz z tego zadowoleni, bo przecież o nic inne go wam nie chodzi jak o stosunki taryfowe, jak o koszta transportu towarów i osób, ze stanowiska więc obywateli kraju producentów, podróżnych itd. osiągniecie ten sam skutek przez wydzierżawienie, co przez upaństwowienie, bo oczywiście będzie taryfa państwowa tu zastosowaną i cały barem kolei państwowych zostanie przez tę linię przerachowany.

Ja uznałem, że rzeczywiście minister koleji ma słuszność i że ze stanowiska interesentów jest mnie i tym, którzy się tak samo zapatrują wszystko jedno, czy linia jest przez rząd wydzierżawiono czy upaństwowiona, jeżeli tylko system taryf państwowych ma być na niej zastosowany i jeżeli ona ma rzeczywiście stanowić część integralną, ma być wcieloną do sieci państwowych kolei pod względem taryfowym.

Tymczasem cóż się dzieje?

Wydzierżawienie kolei Lwów-Bełzec nastąpiło istotnie z początkiem zeszłego roku, jednakże baremu taryfowego kolei państwowych do niej nie zastosowano. Zaniedbanie tego były powodem wniosku, który ks. Andrzej Lubomirski i ja jako posłowie żółkiewscy postawiliśmy w jesieni r. z. ale wtedy wyobrażaliśmy sobie, że rząd czeka tylko na koniec roku i od 1-go stycznia b. r. zechce tutaj cały barem kolei państwowych zastosować i przerachować, że nie chce tego czynić w środku roku administracyjnego, ale za to uczynić to zaraz z początkiem nowego administracyjnego okresu i równocześnie z podwyższeniem taryf na kolejach państwowych. Myśleliśmy tedy, że kolej ta będzie od 1. stycznia 1910 traktowaną pod względem taryfowym na równi z innemi kolejami państwowemi, i ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że wprawdzie od 1-go stycznia 1910 taryfę państwową towarową na tej kolei zastosowano ale że przerachowanie taryfy nie nastąpiło, czyli że od 1-go stycznia taryfa towarowa na linii Lwów-Bełzec jest taka sama jak na innych liniach kolei państwowej, jednak mimo to traktuje się linie Lwów-Bełzec jako całość odrębną i wskutek tego cały efekt wprowadzenia taryfy został chybiony, nadzieje, które nam czynił minister kolei, zawiodły, i kraj doznał zawodu — nie chcę użyć ostrego wyrażenia został wyprowadzony w błąd. Ale w każdym razie jest to taki stan rzeczy, przeciw któremu stanowczo zaprotestować i którego zmiany jak najsilniej domagać się musimy. Bo jakiż jest skutek tego, że wcielenie tej linii do jednoiitej sieci kolei państwowych pod względem taryfowym nie nastąpiło? Taki, że koszta przesyłki przedmiotu, który jedzie n. p. że Sokala do Stryja są 3 razy osobno obliczane, raz za przestrzeń kolei państwowych ze Sokala do Rawy ruskiej drugi raz za przestrzeń kolei Rawa ruska-Lwów, trzeci raz za przejazd przestrzenią Lwów-Stryj, zamiast żeby było od razu ze Sokala przez Lwów i Rawę do Stryja zapomocą jednolitego załadowania i obliczenia kosztów transportu posłany jako przesyłka — idąca jednym ciągiem.

W skutak tego zaś trzykrotnego obliczania kosztów przesełki za każdą część drogi z osobna wynoszą koszta te daleko więcej, aniżeliby wynosiły, gdyby je obliczono od razu za całą przestrzeń od Sokala do Stryja razem.

Oczywiście tak dalej zostać nie może, i dlatego popieram jak najsilniej drugi wniosek komisyi, aby rząd przez linię kolejową Lwów-Bełzec przerachował całkowicie osobowy i towarowy barem taryfowy kolej państwowych i aby odtąd ta linia była traktowana tak jakby była własnością państwową i rzeczywiście jednolitą częścią składową państwowej sieci kolei żelaznych.

Nie chcę już mówić o rzeczach drobniejszych mianowicie o ruchu na tej kolei, gdyż sprawozdanie samo dostatecznie już te wady podnosi. Urządzenie środków ruchu jest bardzo wadliwe, liczba pociągów jest zbyt mała, a chyżość ich stoi znacznie poniżej maximum chyżości w koncesyi określonej, a dodać trzeba, że nawet przy dzisiejszej bardzo wa-

dliwej budowie toru możnaby chyżość większą zastosować i ruch lepiej wyzyskać. Dlatego pozwalam sobie do tego wniosku komisyi dodać jeszcze jeden szczegół, mianowicie po słowach: „Stworzenie dobrych bezpośrednich połączeń ze Lwowem“ dodać dalsze słowa: „także przez pomnożenie liczby osobowych pociągów oraz powiększenie parku przewozowego tak osobowego jak towarowego.

A teraz rzecz druga. W jesieni roku 1909 kilka razy zdarzyło się, że większe transporta towarowe z Rawy ruskiej nie mogły być uskutecznione z powodu braku wagonów towarowych i musiały trzekać po kilka miesięcy na to, ażeby mogły być załadowane i dalej posłane.

Wiem o tem autentycznie, bo do stawałem z tamtych stron szereg życzeń listownych i telegraficznych, wskutek których musiałem osobiście interweniować u ministra kolei i w t. zw Central Wagendirigirungsamt, aby tym potrzebom zadość uczynić. To się wskutek silnego nacisku ostatecznie udawało, ale zawsze trzeba było chodzić i prosić, tu zaś idzie o to, aby wagony były do dyspozycyi nie dopiero na prośby, nie z grzeczności lecz z urzędu i obowiązku.

Dlatego stawiam do punktu pierwszego wniosków komisyi poprawkę aby dodać:

(*czyta*).

„jak i przez pomnożenie liczby osobowych pociągów, oraz powiększenie parku przewozowego tak osobowego jak towarowego“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bataglia**:

Przyłączam się w zupełności do wywodów p. Starzyńskiego. O ile chodzi o jego dodatek do wniosku 1. zaproponowany to chociaż dodatek ten z techniką konstrukcyi tej pierwszej rezolucyi zupełnie się kryje to jednak ze względu na niewątpliwy brak wagonów na tej linii jak zresztą i na wielu innych, nie mam nic przeciw niemu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poddam najprzód do głosowania wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Battaglia**: Wnoszę przyjęcie tych wniosków en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tych wniosków en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje te wniotki komisyi en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). są przyjęte.

Kto przyjmuje poprawkę p. Starzyńskiego do wniorku 1. komisyi która opiewa

(*czyta*):

dodać — „jak i przez pomnożenie liczby osobowych pociągów, oraz powiększenie parku przewozowego tak osobowego jak towarowego“ zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Szweda i tow. w sprawie podwyższenia subwencyi na drogę I. kl. Juraszów Rajcza-Ujsoły, w powiecie Żywieckim. **Aleg. 680.**

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*zaczytać sprawozdanie*).

Sekretarz St. Hr. **Badeni** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz**

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do podwyższenia w miarę potrzeby subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I. kl. Juraszów Rajcza-Ujsoły z 50% aż do wysokości 60% rzeczywistych kosztów budowy pod warunkiem, że rada powiatowa w Żywcu zabezpieczy pokrycie z funduszów powiatowych resztę rzeczywistych kosztów budowy niepokrytych subwencyą państwową i krajową.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Szwed**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szwed.

P. **Szwed**. Powiat żywiecki jest w tem niemiłem położeniu, że niema ani jednej drogi powiatowej, a utrzymuje przeszło 400 km. dróg gminnych i 440 większych mostów, z których jeden kosztował 68.000 K.

Powiat dodatkami powiatowymi jest zanadto obarczony i na rok 1910 dodatek ten wynosi 50%, tak, że brakującej pod budowę kwoty 205.000 koron na przebudowanie drogi Juraszów-Rajcza-Ujsoły granica węgierska, powiat nie jest w stanie sam pokryć; bo to powiat górski i ubogi i o małej sile podatkowej. Wysoki Sejm raczy łaskawie do sprawozdania komisyi drogowej łaskawie się przychylić i uchwalić podniesienie dodatków z 50 na 60%.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nik głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 70.000 K. na pokrycie kosztów dokończenia budowy dróg. (**Aleg. 681.**)

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy posła Schätzla, głos ma poseł Maiss.

Sprawozdawca p. **Maiss**. (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Maiss**. (*Czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 70.000 koron.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 70.000 K na pokrycie kosztów dokończenia budowy dróg.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi Skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Wże tilko razy buła tu ta sprawa tych rad powitowych i znowu majemo nyni tu sprawu na poriadku dnewnim, a imenno sprawy Rady powitowoji w Myślenicach do zatiahnania pożyczki 70.000 K na pokrytie kosztiw dokińczeczenie budowy dorih.

Ti rady powitowi to tak duże łehko tu pryhodiat z prośbami ciłkom ne chodyt im o te czy nasełenie bude obtiażene i w jakij miri. Wydił krajewyj prychylaje sia zara do tych wsich prośb, zara i komisya administracyjna prychyleje sia i ne buło wypadku, szczoby ta świtła komisja koły widmowyła Radam powitowym, bo tam zasidajut sami burmistrzi i marszałki. A i my tam zasidajem, ałe nasz hołos ne je riszuczyj. Panowe nas krasno wysłuchajut i ruky pidnosiat do hory i uchwała je. Za uchwałoju komisyi ide uchwała Sojmu i tak hospodarka ide z dnia na deń, a bidne nasełenie mazurskie musyt toj tiahar ponosyty.

Pytaju sia, chto tam dokińczenie budowy tych dorih na 70.000 K bude kontroluwaw, a wy pewno skażete, to sia bude dijaty pid dozorom i nahladom Wydiłu krajewoho.

Jak Wydił krajewyj se dohladuje; to my wże znajemo wid tilky lit. Rada hromadska prowadyt hospodarku hromadzkym majnom, a toj Wydił krajewyj ich kontroluje. A jak ony hospodarujut najlipszym dokazom seho, je te, szczo ja baczyw.

A imenno budowały raz kawałczyk dorohy w moim powiti. To chto tam braw? Brały posipaky, u nas zwani chruniamy, brały po 1 reńskomu na deń. Buło ich kilkoch niczo ne robyły. A toj bidnyj robitnyk, szczo ciłyj deń praciuwaw, win braw łysz 35 grejcariw denno. I tak wyrachuwały, szczoby subwencya wyjszła ciła, a bołoto po kolina, jak buło na hostyncy, tak i je. Szczoby wytiahnuty wiz z bołota, to treba czwirku konej. Se mohut poświdczyty didyczi toji okołyci.

My znajemo, szczo i na Mazurach ne lipsza doroha, bo u nas tak wijszło wże w żytie: Toj moczyt troszki ruku, to toj moczyt troszki ruku, toj obrachuje pomyływ sia, toj obrachuje, jakuś nedokładniśt wykazuje, a pryjde potim na Wydił, Wydił skaże nedokładniśt i pomyłka je możływa, a Wydił krajewyj, jak dobra mama, szczoby chotiaj troszky pozu hrożnu prybraw. Szczo predłożat' wsio sia zhodżuje, wsio wydane w „normalnej drodze", nema żadnoho nadużytia, a wy panowe zara uchwalujete, bo komunikacya je łycha.

Ja jeśm za tym, szczoby komunikacya buła dobra, bo wid dobroji komunikacyji załeżyt dobrobyt proświta i kultura. My znajemo, szczo wjichaty do inszych krajiw, ne do Hałyczyny, ałe na Morawy, do Czech, jidesz na hostyncy, to tak jakby światyj Petro do neba. Ałe do Galileji neszczasnoji ne treba dałeko ity. Jidesz tu hostyncem po Lwowi i to po kolina w błoto wlizesz. Idy tut nedaleko pobicz Sojmu pid horod Jezuickyj podywy sia jakie tam bołoto. Otże jak to u Lwowi takie bołoto, to peredstawte sobi, szczo tam na prowincyi sia dije. Straszni riczy, fakt, kotryj musymo skonstatuwaty, szczo my stoimo pid zhladom komunikacyi na poślidnim miscy w Europi. I mybyśmo sia ne sprotywlały toji pożyczci, mymo seho, szczo ona takyj strasznyj tiahar nałożuje na nasze nasełenie, kołyb ona dijstno buła racjonalno użyta i pid dobroju kontroloju kołyb dobri hostyńci buły pobudowani. Tohdy małybyśmo pewno jakyjś zyzk.

W rohatyńskim powiti budowaw oden hostyneć pidpryjemcia, rozumije sia szlachtycz polskyj i ta budowa kosztuwała masu tysiacziw, ałe tam hostyneć, jak sia jide, to ne łysz chłop narikaje, ałe ja baczywem, szczo jak i pan jichaw i hołowa jemu pidskakuwała to win prokłynaw. A ja jemu skazaw. To wy samy tak pobudowały! Porobyły sia sia zapady, bajury wprost ne możływi do perebutia.

Znaju, szczo i na Mazurach w tim powiti, kotryj Rada powitowa chocze uszczasływyty pożyczkoja 70.000 K, bo se nezwyczajnyj tiahar na kilkanajciat, a może kilkadesiat lit i podatkamy musyt se nasełenie spłatyty.

Mybyśmo buły za tym, kołyb ta suma buła spłaczena, szczobyśmy raz pereświdczyły sia publycznym chroszem obertaty czestno i sowistno. Z publycznym hroszem treba sia czysłyty ostro, ne tak jak zi swojim, do publycznoho hrosza treba duże czysteńkych ruk.

Ja wże nyni ne kryczu, ałe każu pomałeńky, szczo de sia szczoś dije, czy budowa, czy kasa, czy bank, tam wsiuda nedokładnist', nadużytia, potim bankructwo a po bankructwi prychodyt' sia do seji Wysokoji Pałaty i każe sia: pożyczte abo zagwarantujte.

Wy je w bilszosty a my chłopsky zastupnyky je w menszosty i tomu sprawy uchwalujut' sia.

I tak ide z dnia na deń, z roku na rik, a narid obtiażenyj i w naślidok seho, narid hurmoju ide za more i zawsihdy narikaje na neszczasnu hospodarku w naszim kraju.

Toż, jak wże skazawjem, my by może ne buły protywni tomu wneseniu komisyji, kołybyśmy buły pereświdczeni, szczo w tij radi powitowij, wedena je insza hospodarka jak w tych mojich radach powitowych, kotrych hospodarku my znajemo z najrozmaitszych interpelacyj, dokumentiw i aktiw sudowych. Chotiajby tam buw i światyj marszałok i wsi człony świati, my wże do toji hospodarky dowirja ne majemo, to chotiajby to buw światyj anheł i chotiw jeho sprowadyty do neba, to ne pide.

Szczo do toho specyjalnoho powita myślenyckoho, to warta by bulo pojichaty tam i ohlanuty siu dorohu, na dokinczenie kotroji aż 70.000 K treba.

Może to ta doroha je tak budowana jak na Morawi pid Bernom, de sut' najlipszi dorohy i może ona, jak tam, obsadżeno po bokach derewamy owoczewymy.

Tak sobi chyba treba jeju predstawlaty, jesły sia żadaje na dokinczenie jeji 70.000 K.

Ja znaju, szczo mij hołos je hołosom wopijuszczoho na pustyni, a wy sobi uchwałyte szczo choczete, ałe uważajte, szczo ludnist' tamtoho powita może zażadaty dokładnoho obrachunku.

(P. **Kędzior**. Pan stosunków tego powiatu wcale nie zna. Tam inżynier jest prezesem rady).

Pane dyrektore, może buty, szczo sej pan inżynier je czesnyj czołowik, ałe ja tut' tak ne howorju na witer. Preciń my majemo dokumenty iz świdkiw i z aktiw sudowych, szczo i inżinier i nadinżynier i komisar a nawit' i starosta dopustyły sia w neodnim wypadku hrubych nadużyt'.

Ja ne każu, szczo tak je w tim specyjalnim wypadku, ałe my znajemo, szczo ruka ruku myje. Uterła sia u was o meni taka dumka i „Słowo Polskie" nawit' pysało: Ten Staruch tak się przy żandarmeryi legalności nauczył, iż nawet przypuścić nie może, aby jakaś nielegalność była".

Tak, ja nawit' prypustyty ne możu, aby sia jakaś nelegalnist' dijała i dlatoho ja to wse pidnoszu.

Ot, proszu Paniw, jak to bulo w radi powitowij berežańskij z dostawoju kominia? Buw proces i pry rozprawi tołkuwaw sia pidpryjemeć, szczo je zwyczajom, szczo inżinier, nadinżinier, starosta i komisar distajut' na świata ryby w prezenti ałe, proszu Paniw, ryba rybi ne riwna, sut' mali tanszi ryby, ałe sut' i wełyki ryby.

(*Wesołość*).

Jak każu, chocz sia meni to zakydaje, ja ani w odnim słuczaju nikoho ne obwynyw, debym ne maw pownoho perekonania, szczo wyna je.

(P. **Kędzior**. Ale pan powiatu myślenickiego wcale nie zna.

(P. **Jampolski**. Tam jest bardzo porządny marszałek, inżynier, który sam jest przedsiębiorcą).

Ałe skażit' pane towaryszu, chto jeho bude kontroluwaw?

(P. **Jampolski**. Budowę prowadzi inny inżynier, którego marszałek kontroluje).

Wy znajete, pane kolega, rusku posłowyciu: kruk krukowy oka ne wydziubaje?

(*Wesołość*).

Pry tim nezwyczajnim obtiażeniu powitiw, kotore dochodyt' czasom i do 100%, powynno sia trocha sumlinnijsze szafuwaty hroszem publycznym, treba wziaty pid uwahu, szczo nasełenie je bidne i dla chliba musyt' za more wychodyty i dlatoho zajawlaju, szczo my z zasady jeśmo protywni wsiakim nowym obtiażeniam i hołosuwaty budemo protyw seho wnesenia komisyjnoho.

(*Brawa*)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss**:
Zrzekam się głosu:

Marszałek. Sprawozdawca zrzekł się głosu. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 70.000 K na pokrycie kosztów dokończenia budowy dróg.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystupujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o łączne odczytanie art III. tytułu i wstępu ustawy.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 70.000 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. III., tytuł i wstęp zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Maiss**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi miasta Krakowa w przedmiocie podwyższenia opłat gminnych od spirytusu, piwa i miodu. (**Alleg. 682**).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Najpierw muszę sprostować omyłkę druku a mianowicie na str. 4. w § 2. w drugim wierszu z góry ustępu a) skreślić „ , “ po słowie „państwowych“, nadto w §. 9. w ustępie ostatnim w drugim wierszu zamiast „opłaty“ ma być „kwoty“, i zamiast „dotychczasową“ ma być dotychczas uiszczoną“.

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . 19 . . nadająca stoł. król. miastu Krakowowi prawo poboru samoistnych opłat gminnych od rozpalających napojów spirytusowych, wina, piwa i miodu.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

Wysokość opłat.

§. 1.

W obrębie gminy miasta Krakowa podlega konsumcya poniżej wymienionych napojów do miasta wprowadzanych lub w mieście wyrabianych następującym opłatom gminnym:

I. a) od rozpalających napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu przepisanym alkoholomierzem da się oznaczyć, przy zawartości alkoholu mierzonego za pomocą studzienego alkoholomierza przy temperaturze + 12 R°.

1.	nie więcej jak	30	stopni	opłaca się	21	K		
2.	„	„	„	40	„	„	„	28 „
3.	„	„	„	50	„	„	„	35 „
4.	„	„	„	70	„	„	„	49 „
5.	„	„	„	90	„	„	„	63 „
6.	więcej niż		90		„	„	„	70 „

od jednego hektolitra.

b) od rozpalających napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu przepisanym alkoholomierzem nie da się oznaczyć, 55 K od hektolitra płynu bez względu na zawartość alkohnlu.

Spirytus wolny od państwowego podatku jest także wolny od opłaty gminnej.

Od spirytusu, który wprowadzono z zastrzeżeniem uiszczenia państwowego podatku spożywczego, opłata gminna może być pobraną dopiero w chwili uiszczenia podatku państwowego.

II. a) od wina i moszczu winnego w beczkach 12 K.

b) od wina we flaszkach 24 K.

c) od wina musującego, tak zwanego szampańskiego 60 K.

od hektolitra.

III. od moszczu owocowego 3 K od hektolitra.

IV. a) od piwa jakiegokolwiek gatunku z wyłączeniem porteru i piwa angielskiego 7 K.

b) od porteru i piwa angielskiego 10 K od hektolitra.

V. od miodu:

a) przy produkcyi 13 K od 100 klg. miodu praśnego użytego do wyrobu,

b) wprowadzonego w obręb miasta Krakowa 11 K od hektolitra.

A) Pobór opłat gminnych od trunków w obrębie linii akcyzowej zamkniętego miasta Krakowa.

§. 2.

Ustanowione w §. 1. opłaty gminne od trunków pobiera się:

a) przy wyrobie, o ile od nich pobiera się podatek państwowy, za pośrednictwem organów państwowych, w przeciwnym razie przez organa gminne. W obu wypadhach pobór odbywa się w sposób rozporządzeniem wykonawczem wskazany.

b) przy w prowadzaniu w obręb linii akcyzowej przez te same organa, które pobierają liniowy podatek spożywczy.

§ 3.

W razie wywozu poza linię akcyzową trunków w §. 1. ustęp I. IV. i V. oznaczonych przyznaje się zwrot uiszczonej opłaty gminnej, pod warunkami w przepisach wykonawczych oznaczyć się mającemi, w następującym wymiarze.

a) za spirytus, którego zawartość alkoholu studzielnym alkoholomierzem da się oznaczyć, 70 h. od jednego litra czystego alkoholu w spirytusie się znajdującego,

b) za rozpolające napoje spirytusowe, których stopień siły studzielnym alkohołomierzem nie da się oznaczyć, po 21 K od hektolitra,

c) za piwo wszelkiego rodzaju, zdatne do spożycia po 7 K od hektolitra,

d) za miód zdatny do spożycia po 4 K od hektolitra.

Postanowienia dotyczące pozwolenia na utrzymanie prywatnych transitowych składów win w obrębie linii akcyzowej mają mieć zastosowanie co do opłaty gminnej od wina.

§. 4.

Napoje rozpalające podlegające opłacie gminnej, przeznaczone do przewozu przez okręg zamkniętego miasta Krakowa i jako takie w urzędzie liniowym zgłoszone, wolne są od opłaty gminnej pod warunkami unormowanymi w przepisach obowiązujących w tym względzie co do państwowego podatku spożywczego.

B) Pobór opłat gminnych od trunków na terytoryum miasta Krakowa, położonem zewnątrz linii akcyżowej.

§. 5.

Opłaty gminne w §. 1. oznaczone, pobierać może gmina miasta Krakowa na terytoryum miasta leżącem poza linią akcyzową albo we własnym zarządzie, albo w drodze ugód, albo wreszcie przez wydzierżawienie.

Bliższe postanowienia w tym względzie będą zawierać przepisy wykonawcze.

§. 6.

Trunki sprowadzone z terytoryum położonego w obrębie linii akcyzowej m. Krakowa i tam przy wyrobie lub wprowadzeniu opłacone, jeśli wywóz ich nastąpił bez zwrotu opłaty gminnej, według postanowień §. 3. nie podlegają ponownemu opodatkowaniu na terytoryum miasta Krakowa, położonem poza linią akcyzową.

Postanowienia karne.

§. 7.

Czyny lub zaniechania sprzeczne z postanowieniami niniejszej ustawy podlegają dochodzeniu i ukaraniu przez Magistrat miasta Krakowa, jako władzę polityczną I. instancyi, w myśl przepisów o postępowaniu władz politycznych w sprawach dotyczących przekroczeń.

Przekroczenia, przez które opłata uszczuploną lub na uszczuplenie narażoną była, karze się grzywnami w wysokości dwu- do czterokrotnej a przy szczególnie obciążających okolicznościach czte ro- do ośmiokrotnej opłaty ukróconej lub na ukrócenie narażonej, a w razie niemożliwości ściągnięcia grzywny, odpowiednią karą aresztu. Za jeden dzień aresztu liczy się 10 K grzywny. Kara aresztu nie może przekraczać trzech miesięcy.

Oprócz kary należy dodatkowo wymierzyć i pobrać ukróconą opłatę.

Tok instancyi.

§. 8.

Co do odwołania się od orzeczeń i zarządzeń Magistratu miasta Krakowa, dotyczących wymiaru, poboru, tudzież zwrotu opłat gminnych od trunków, obowiązują odnośne postanowienia statutu miejskiego.

Co do odwołania się od orzeczeń i zarządzeń karnych Magistratu, obowiązują przepisy roz. min. z 3. kwietnia 1855 Dz. u. p. Nr. 61.

Przepisy przejsciowe.

§. 9.

Wszystkie osoby, które w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy posiadają w obrębie miasta Krakowa zapasy przewyższające 25 litrów rozpalających napojów spirytusowych, a 100 litrów wina lub piwa, są obowiązane donieść o tem pisemnie pod rygorem kary oznaczonej w §. 7. najpóźniej w trzy dni po wejściu w życie niniejszej ustawy organom, które w drodze przepisów wykonawczych do tego będą przeznaczone, podając równocześnie ilość tych trunków i miejsce ich przechowania, a to celem urzędowego dochodzenia, oraz zezwolić organom do tego powołanym na skontrolowanie dokładności doniesienia przez całkowite lub próbne zbadanie zapasów i dostarczyć pomocy przy ich badaniu.

Opłatę gminną oznaczoną w §. 1. a) przypadającą od zapasów przewyższających 25 litrów rozpalających napojów spirytusowych, a 100 litrów wina i piwa należy uiścić do 8 dni po dokonanym przypisie.

Przy wymierzeniu tej dodatkowej opłaty gminnej należy od kwoty przypadającej według postanowień niniejs ej ustawy, potrącić całą dotychczas uiszczoną opłatę.

Postanowienia końcowe.

§. 10.

Przez czas ważności tej ustawy nie można pobierać dodatków gminnych do państwowego podatku spożywczego od wina, piwa i miodu.

§. 11.

Ustawa niniejsza obowiązuje od 1. stycznia 1911 r. do 31. grudnia 1917 r.

Postanowienia ustawy krajowej z 4. grudnia 19 3 Dz. u. kr. Nr. 129 przestają obowiązywać z dniem 31. grudnia 1910.

§. 12.

Rozporządzenie wykonawcze do niniejszej ustawy wyda c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z c. k. krajową Dyrekcyą skarbu i Wydziałem krajowym

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Dumka.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Zabyrajuczy słowo do sprawozdania komisji administracyjnoj o petycji m. Krakowa w predmeti pidwyższenia opłat hromadskych wid spirytusu, pywa i miedu, pryłuczaju sia do seho. Bo treba pryznaty, szczo mistu Krakowowy treba tych pidwyszszok, pozajak sia hromada zrobyła sia duże wełyka czerez se, szczo wtiahnuła do swoho okruhu 12 seł i pobilszyw sia jej prostor o 22 km².

Otże jak wono stane takym wełykym mistom, szczoby staty wysoko kulturnym mistom jak np. Lwiw, potrebuje

hroszej i dochodiw, szczoby staty na tim miscy jak na take misto prynależyt,

Rozumije sia, szczo nichto z kyszeni ne natrise, widkyś musyt sia wziaty a potreba i oświtłenia i chidnykiw i bilsze szkił, kanalizacji i t. d.

Hromada jako taka może pożyczyty, ałe musyt pożyczku widdaty i musyt zwidkyś nakryty. Meszkanci Krakowa ne mohut sami tych kosztiw ponesty, otże musyt sia znajty jakeś żereło, z kotroho by można ti wydatky pokryty.

Se ricz, kotra ne bude bohato kosztowała, ti opłaty sut minimalni i tak tymy małeńkymy grajcaramy można misto pidpomoszczy. Jesłyby pryjszło na wełyki wydatky, to by na kożdoho pryjszow strach a taki małeńki ciapoczky jak sia pozbyraje do kupy, to można zrobyty wełyku sumu i pryczynyty sia do pidwyhnenia takoho wełykoho mista.

Otże pryłuczaju sia do sprawozdania komisji o petycji m. Krakowa i zajawlaju, szczo budemo za tym zakonom hołosuwaty.

Marszałek. Czy rząda jeszcze kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie rząda rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Sprawozdawca zrzekł się głosu.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowanie. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje: sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Lwowa w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej z 18 grudnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 48. ex 1883 o zniesieniu prawa propinacyjnego w mieście Lwowie (**alg. 683**)

Sprawozdawca p. **Maiss** ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę poddnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . zmieniająca postanowienia Art. III. i VI. ustawy z dnia 18. grudnia 1881 Dz. ust. kraj. Nr. 48. ex 1883. o zniesieniu propinacyi i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w król. stoł. mieście Lwowie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Art. III. i VI. ustawy krajowej z 18. grudnia 1881. Dz. ust. kraj. Nr. 48. z roku 1883. znosi się w brzmieniu do tychczasowem i mają odtąd opiewać, jak następuje:

Art. III.

Gminie król stoł. miasta Lwowa przysłuża prawo pobierać następujące miejskie opłaty konsumcyjne:

1. Od araku, koniaku, ponczowej esencyi, likierów, rozolisów i innych sło-

dzonych napojów spirytusowych przy wprowadzaniu po 60 kor. za (1) jeden hektolitr.

2. Od wódki, rumu i spirytusu tak przy wyrobie jak przy wprowadzaniu 56 hal. za jeden stopień hektolitrowy t. j. za każdy w jednym hektolitrze według skali 100-dzielnego alkoholometru przy temperaturze + 12° R. odmierzony stopień.

Opłacie tej podlegają przy imporcie także inne płyny, w których spirytus stanowi główną część składową.

Spirytus należycie według istniejących w tej mierze postanowień denaturowany tudzież spitytus używany do celów przemysłowych wolny od podatku państwowego, wolny jest od tej opłaty.

3. od piwa a to:

a) przy wyrobie 31 halerzy za jeden hektolitr, od każdego stopnia sacharometru brzeczki piwnej przy temperaturze + 14° R.

b) przy wprowadzeniu 3 kor. 60 hal. za 1 hektolitr (100 litrów) piwa importowanego, bez względu na jakość napoju.

4. Od miodowych napojów t. j miodu pitnego, wiśniaku, maliniaku, lipniaku i dereniaku:

a) przy wprowadzeniu 13 kor. za jeden hektolitr (100 litrów);

b) przy wyrobie miodu pitnego 35 kor. za każdy cetnar metryczny (100 kilogramów) miodu praśnego, patoki użytego do warzenia czyli wyrobu napoju.

Art. VI.

Przemysłowcom miejscowym, trudniącym się wyrobem, przetwarzaniem lub przerabianiem, tudzież handlem wymienionych w art. III niniejszej ustawy napojów, jeżeli one bądź przy wyrobie, bądź przy wprowadzeniu według postanowień powołanego artykułu opłacone zostały, należy się przy wywozie tych napojów z obrębu położonego wewnątrz linii akcyzowej zwrot miejskiej opłaty konsumcyjnej w wysokości następującej:

1) Za arak, koniak, rozolisy, likwory i esencyę ponczową, jeżeli takowe zawierają najmniej 30 procent alkoholu przy eksporcie w ilości co najmniej 25 litrów w jednym naczyniu lub we flaszkach jednolitych ćwierć pół lub całolitrowych 25 kor. za jeden hektolitr.

2. Za rum, wódkę i spirytus przy eksporcie w ilości co najmniej 25 litrów po 56 hal. za jeden stopień hoktolitrowy t. j. za każdy w jednym hektolitrze według skali 100-dzielnego alkoholometru odmierzony stopień.

Za inne napoje spirytusowe, tak mało osłodzone i zaprawione, że okażą na 100-dzielnym alkoholometrze więcej jak 30 stopni, po 25 kor. za każdy hektolitr.

3. Za piwo niezepsute, które przy próbie po wydzielenia kwasu węglowego wskaże niajmniej $2^1/_2$ stopnia sacharometru, przy eksporcie w ilości najmniej pół hektolitra (50 litrów) 3 kcr. 20 hal. za 1 hektolitr (100 litrów).

4. Za miód pitny niezepsuty przy eksporcie w ilości najmniej 25 litrów 9 koron za jeden hektolitr (100 litr).

Przewóz podlegających miejskiej opłacie kosumcyjnej napojów gorących przez poborowy okręg miasta Lwowa (transito) jest wolnym od opłaty i ma być unormowany w myśl przepisów obowiązujących co do rządowego konsumcyjnego podatku rogatkowego.

Art. 2.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. 3.

Wykonanie tej ustwawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Sprawozdanie komisyi administracyjnoji o petycyji hromady korol. stoł. m. Lwowa dotyczyt sprawy pidwysszenia opłat mijskych wid napytkiw spirytusowych, wid pywa i medu.

Sprawa otsia prychodyt pered Wysoku Pałatu wże poraz druhyj, bo po ułahodżeniu toji sprawy zakonom krajewym z roku 1881 ottak buw uchwałenyj zakon krajewyj w r. 1904, ałe zakon toj ne distaw sankcyji cisarskoji.

Komisyja administracyjna wychodyt z toho założenia prawnoho i podilaje toj pohlad, szczo zminoju kodyfikacyji toho zakona a z osibna art. III. i VI. usune

ti perepony, jaki spryczynyły nesankcyjonowanie toho zakona krajewoho z roku 1904.

Odnak koły błyszcze sprawu siu perehlanemo, to w dijstnosty seho ne ma i ti sami perepony, jaki pered tym spryczynyły nesankcyonowanie zakona krajewoho i teper dalsze zachodiat.

Na ti chyby choczu zwernuty uwahu Wysokoji Pałaty.

Znajemo, szczo projekt uchwały sojmowoji z r. 1904 tomu sankcyji ne uzyskaw, bo hromada mista Lwowa, kotra po zneseniu prawa propinacyji dістała zakonno uładżene prawo poboru opłat miskych wid napytkiw spirytusowych, pywa i medu.

Piźnijsze w r. 1904 w siczniu krim tych opłat mijskych wwełа szcze hromada Lwiw autonomiczni dodatky hromadski, wid napytkiw spirytusowych a z osibna takyj dodatok wid pywa w wysoti 70 s. wid hektolitra pywa.

Prawytelstwo centralne widmowlajuczy sankcyji toho zakona krajewoho z r. 1904 zaznaczyw pryczynu, szczo hodi 2 razy opodatkowaty napytki spirytusowi z osibna pywo, bo tu hołowno o pywo sia rozchodyt.

(P. **Ciuchciński.** To nie o piwo się rozchodzi.)

(P. **Maiss.** Właśnie tylko o piwo.)

Hołownoju pryczynoju widmowy buło to, szczo rada mista Lwowa w hrudniu r. 1903 nałożyła okremi dodatki wid pywa.

Prawytelstwo domahało sia, szczoby rada mista Lwowa t. j. reprezentacyja zrikłaś dorohoju deklaracyji nakładania okremych dodatkiw, a z osibna, szczoby tiji opłaty konsumcyjni wid pywa tytułom dodatkiw zneseno.

Teper odnak ne ma toho, ne ma toji deklaracyji mista Lwowa, mowby reprezetacyja mista Lwowa zrikłaś toho dodatku wid pywa, a mymo toho komisya administracyjna stoit na tim stanowysku, szczo dast' sia to wymynuty w takyj sposib, szczo w predłożenim projekti zakona pidwysszaje sia opłaty konsumcyjni wid napytkiw spirytusowych i wid medu, a połyszaje sia dodatki wid pywa w dawnij wysoti, nezmineni, ne pidwysszeni.

Suprotyw seho ne ma piśla dimki komisyji, kolizyji jaku pered tym baczyło centralne prawytelstwo w tim nadmirno wysokim wymiri tych dodatkiw konsumcyjnych wid pywa.

Ja dumaju, szczo perepony prawni istnujut tut dalsze i w odnim i w druhim razi, bo w odnim razi sut ti opłaty samoistni zakonom krajewym unormowani a w druhim w formi toho dodatku t. z. awtonomicznoho na pidstawi uchwał reprezentacyji mista Lwowa.

A czy bude wyssza czy nyssza kwota dodatkiw wid pywa to preciń majemo do diła z podwijnym wymirom, a centralnomu prawytelstwo iszło o se, szczoby buw oden wymir.

Jesły domahajete sia pidwysszenia tych opłat na pidstawi zakona, to nechaj ta kwestyja bude zakonno uładżena, a koły choczete robyty swoji dodatki awtonomiczni, to rebit siu ricz dorohoju dodatkiw, a ne domahajte sia podwijnoho wymiru takoż i dorohoju zakona krajewoho.

Z uwahy na ti perepony, jaki ne zistały usuneni, tak, szczo łyszyłaś ta perepona w pownij syli, bo nema odnoho ciłoho wymiru tych opłat konsumcyjnych, bo oden wymir ide dorohoju zakona krajewoho, a drudyj dorohoju dodatkiw awtonowicznych, zajawlajemo, szczo z toj pryczyny ne uchyłenia toj chyby, ne budemo za tym projektom zakona hołosuwaty.

(P. **Ciuchciński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Ciuchciński.

P. **Ciuchciński.** Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Lwowa w r. 1904 podała petycyę o podniesienie opłat miejmiejskich od napojów wyskokowych i piwa.

Wysoki Sejm zgodził się na to i sprawa poszła do sankcyi.

Sankcyi jednak nie otrzymała z tego powodu, ponieważ ministeryum domagało się, ażeby gmina po wieczne czasy zrzekła się prawa nakładania autonomicznych dodatków od różnych trunków i od piwa.

Gmina miasta Lwowa zgodzić się na to nie mogła i ta sprawa leżała odłogiem aż do teraz. W roku przeszłym minister finansów chciał podwyższyć różne pobory od piwa i wódki, a piwo miało być głównem źródłem, które miało wyrównać finanse państwowe.

Gdy jednak po pertraktacyach z rozmaitymi krajami to do skutku nie przyszło, ministeryum dało za wygrane, a my tak samo mamy, jak przedtem mieliśmy prawo nałożenia 70 h. od hektolitra piwa i przytem zostajemy.

Gmina nie mogąc sprostać różnym potrzebom, które są, jak n. p. sprawa szkolna, która $^1/_3$ część naszego budżetu pochłania i nie mogąc wydołać różnym zapotrzebowaniom, jakie stolica kraju ma, przychodzimy do Wysokiego Sejmu z propozycyą, ażeby opłaty od piwa pozostawić w tem samem stadyum, jakie pierwej było t. j. 70 h. od hektolitra nie podwyzszone, tylko od napojów spirytusowych, wyskokowych jak n. p. od rumu i araku przyznać podwyżkę o 20 h. przy hektolitrze, a od spirytusu zwykłego o 10 h.

Spodziewamy się, że z tego będzie poważny dochód, który pokryje niedobory gminy.

Gmina dlatego uchwaliła, ażeby podwyższyć opłaty tylko od spirytusu, bo wiemy, że to jest artykół, który najprędzej podwyżkę wytrzyma oraz ze względu na kierunek ostatnich czasów, ażeby istniejące pijaństwo, jak najwięcej usunąć i staramy się ażeby tę podwyżkę bodaj częściowo uskutecznić.

W imieniu gminy przycdodzę prosić panów: Bądźcie tak łaskawi zgodzić się na tę propozycyę, którą gmina robi bez względu na to, co p. Lewicki mówi. Już o to czy dostaniemy sankcyę, czy nie o to będziemy się we Wiedniu starali.

My tylko starajmy się o to, ażeby ta ustawa, która raz już była przez Sejm uchwaloną, mogła być jeszcze raz przeprowadzoną, a we Wiednin będziemy się o to starali ażeby i tam sprawę tę skutecznie przeprowadzić.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.**

Przedstawienie sprawy przez p. p. Lewickiego jesł zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. W październiku 1904 r. był w istocie uchwalony przez Wysoki Sejm projekt ustawy, gdzie gmina m. Lwowa żądała podwyżki opłat od napojów spirytusowych i podwyżki opłat od piwa. Projekt ten spotkał się niestety dopiero w tym roku z odmową stanowczą, bo dnia 10. stycznia 1910 odmowa na nadeszła. Szkoda, że nie wcześniej. W czasie od r. 1904 były rozmaitego gatunku pertraktacye między gminą m. Lwowa. a ministeryum, w szczególności żądało ministeryum od m. Lwowa, ażeby opłat na podstawie statutu nie nakładało, i ażeby zniosło te opłaty, o ile nałożone były, a w szczególności opłaty od piwa, bo o spirytus ministerstwu wogóle się nie rozchodziło.

Dzisiaj skrupuł ten został w ten sposób usunięty, że gmina m. Lwowa zrzeka się podwyżki opłat od piwa, ale pozostawia sobie prawo autonomiczne nakładania dodatków w myśl statutu gminy m. Lwowa, który jest ustawą krajową na zasadzie której ma prawo do nakładania tych dodatków. Do czegoż bowiem będziemy mieć te nasze ustawy autonomiczne, jeśli się z nich wogóle korzystać nie może i jeżeli ministerstwo powiada, że nie wolno gminie nakładać dodatków, chociaż w tym kierunku istnieje ustawa.

Lepiej ustaw nie stwarzać a wtedy nie będziemy mieli żadnego kłopotu.

Czyż mamy się zawsze pytać u góry: czy nam wolno czy nie wolno?

A pytam się, cóżby się stało, gdyby projekt ustawy z r. 1904 stał się ustawą, a potem gmina m. Lwowa nałożyła podatek autonomiczny? Wszak miałaby prawo i korzystałaby z tego prawa. Jedno drugiego nie wyklucza. Skoro gmina dzisiaj ogranicza podatek od piwa, do tej wysokości w jakiej na zasadzie obowiązującej ustawy pobierać miała prawo przeto nie ma żadnej przyczyny któraby przeciw sankcyi ustawy przemawiała.

Dla tego obstaję przy wniosku komisyi i proszę o przyjęcie przedłożonego projektu ustawy.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę

podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawą w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Marszałek. Ponieważ z wielu stron dochodzą mnie życzenia, ażeby dzień dzisiejszy znalazł także wyraz w trwałości posiedzenia przeto mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

(*Wesołość i brawa*)

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, we środę dnia 9 lutego 1910, o godzinie 10 z rana z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*):

1. Sprawozdanie komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

2. Sprawozdanie komisyi reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Sapieha.

3. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

4. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

6. Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od gminnych dodatków do podatków.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

7. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Krakowa w sprawie noweli do §§. 4. i 16. ustawy budowniczej dla król. stoł. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. L. 63. Dz. ust. i rozp. kraj.

Sprawozdawca poseł Leo.

8. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“.

Sprawozdawca poseł Górski.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka“ ze związku gminy administracyjnej „Racławówka“ i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł L. Cieński.

10. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro we środę o godzinie 10 rano. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

78. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 9. lutego 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sodomory i tow. w sprawie niezatwierdzenia wyboru starszyzny gminnej w gminie Golgoczach przez c. k. Starostwo w Podhajcach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha w sprawie dysplicynarnego dochodzenia przeciw naucz. Siarkiewiczowi w Sokołówce pow. Złoczów.

Interpelacya do c. k. Rządu w sprawie uchylenia się Dyrekcyi domen od obowiązku utrzymania dróg w powiecie kałuskim.

Interpelacya do c. k. Rządu w sprawie nadużyć c. k. Starosty w Kałuszu.

Sprawozdanie komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu. Głosy pp. Jahla, A. Lubomirskiego, Kerola Ciuchcińskiego i Adama.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu. Głosy pp. Rutowskiego, Lewickiego, Zamoyskiego, T. Cieńskiego z rezolucyą i Długosza.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 40. przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński. i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki.**

Sekretarze: Pp. Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr. **Badeni,** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 137.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 76. posie-

dzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 77. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

4408. L. s. 5986. Dr. Julian Daniel Jastrzębski, lekarz okręgowy w Wojniłowie p. Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

4409. L. s. 5987. Andrzej Jabłoński, nauczyciel w Gajach niżnych p. p. Makucha o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

4410. L. s. 5988. Emilia Mochnacka, wdowa po praktykancie konceptowym Namiestnictwa w Stryju p. p. Adama o kwartał pozgonny po śp. córce Jadwidze Kubesiowej, nauczycielce w Stryju — do komisyi szkolnej.

4411. L. s. 5989. Gmina Harta pow. Brzozów p. p. Skrzyńskiego o subwencyę na budowę drogi i przyspieszenie tejże — do Wydziału kraj.

4412. L. s. 5990. Helena Simonowicz, artystka malarka, Rzym. p p. Halbana o zasiłek na studya — do Wydziału krajowego.

4413. L. s. 5991. Mieszkańcy gminy Kałabarówka p. p. Hanczakowskiego z zażaleniem na gospodarkę wójta — do komisyi gminnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelecyja do c. k. Prawytelstwa p. Sodomory i tow. w sprawi nezatwerdżenia wyboru hromadskoji starszyny w hromadi Hołhoczach czerez ck. Starostwo w Pidhajciach.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi dyscyplinarnoho dochodżenia protyw uczytyłewy Siarkewyczowy w Sokołiwci pow. Złoczów.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi uchyłenia sia Dyrektora domen wid obowiazku utrymania dorih w kałuskim powiti.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi nadużyt' ck. starosty w Kałuszy.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Obecnie przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołanie do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu. (**Aleg. 684**).

Sprawozdawca p. Loewenstein ma głos.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Badeni.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujepujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Nim odczytam wnioski komisyi, proszę o sprostowanie następujących omyłek drukarskich a mianowicie na stronie 13 w ustępie 4. we wierszu 4. z góry po słowie „przemysłowych“ dodać słowa „współudział w reorganizacyi“ i w załączniku 1. opuścić słowa początkowe „Odnośnie do ogłoszonej w dziennikach oferty“.

(*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 7. grudnia 1909 L. 136.466/909 i powyższe sprawozdanie Komisyi bankowej i budżetowej.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy:

a) do zawarcia z Dolno-austryackiem Towarzystwem eskontowem umowy o powołanie do życia akcyjnego Banku przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na podstawie zasad zawartych w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 7. grudnia 1909 i pod warunkami niniejszem sprawozdaniem objętymi;

b) do subskrybowania i wpłacenia połowy kapitału zakładowego t. j. 5 milionów koron w gotówce;

c) do zaciągnięcia w tym celu imieniem kraju pożyczki umarzalnej do wysokości 5 milionów koron w gotówce.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w czasie najkrótszym postarał się o otwarcie Filii Banku przemysłowego w Krakowie z zakresem działania, odpowiadającym znaczeniu zakładów przemysłowych w Zagłębiu krakowskiem.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski w sprawie organizacyi kredytu rękodzielniczego w kraju.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Wysoki Sejmie!

Pół osma roku z okładem minęło, jak oto tu, z tych ław poselskich uczyniono wniosek w tej Wysokiej Izbie o utworzenie Banku przemysłowego dla naszego kraju.

Znając dobrze skład i usposobienie tej Wysokiej Izby, złożonej w $^3/_4$ częściach z reprezentantów sfer agrarnych, których wprawdzie o brak dbałości o dobro całego kraju, o brak zrozumienia i odczucia potrzeb i doniosłości interesów także i innych warstw jego, nikt zapewne pomówić nie zechce, ale od których trudno znowu wymagać, ażeby się zagrzewały do spraw ich bliżej i bezpośrednio nie dotyczących, nawet brały w nich inicyatywę, i znając dobrze psychologię społeczną w ogóle, a naszego społeczeństwa w szczególe, że ono nie tak łatwo i prędko do nowej myśli się zapala, lecz, ażeby się nią przejąć, dłuższego potrzebuje czasu. — Poseł Rutowski nie rościł sobie zapewne pretensyi, aby wniosek jego tuż zaraz, z dziś na jutro, w czyn się zamienił — ale też z drugiej strony i on chyba nie przypuszczał, aby aż niemal 8 lat czasu potrzeba było, zanim wniosek ten konkretne tu w tej Izbie zacznie przybierać kształty.

Różne się na to jednak złożyły przyczyny.

Już sam fakt, że kolega Rutowski dopiero w rok po postawieniu swego wniosku wskutek odroczenia Sejmu, zdążył go tu, w tej Wysokiej Izbie, w pierwszem czytaniu motywować, nie był dla sprawy tej dobrą i pomyślną wróżbą.

A i sama uchwała Wysokiej Izby, polecająca Wydziałowi krajowemu wdrożenie rokowań, zapadła w porę, która dla przemysłu wielkiego wogóle, a tem bardziej już dla kreowania zakładu finansowego, temu przemysłowi poświęcić się mającego, nie była wcale sposobna.

Powszechna martwota na rynku światowym, wywołana wojną rosyjsko-japońską, trwała w dalszym ciągu mimo, wojny tej ukończenia, owszem wskutek olbrzymich zbrojeń wszystkich mocarstw a zwłaszcza morskich, objawiała się coraz większą depresyą kursów na wszystkich giełdach, nie pozwalała więc rokować nadziei rychłego urzeczywistnienia i zrealizowania uchwały Wysokiej Izby, zwłaszcza o ile nam polecała szukanie kapitałów obcych, a w szczególności poza granicami naszej Monarchii.

To też zasięgane tam przez nas informacye nie brzmiały pomyślnie i zachęcająco.

W szczególności relacye, jakieśmy przy sposobności poszukiwania ludzi i kapitałów dla założyć się mającej z polecenia Izby tkalni mechanicznej z targu angielskiego otrzymali, przekonały nas, że kapitał angielski wogóle na kontynent nasz nie rad się wychyla, a już naszym przemysłem w szczególności zająć się nie ma ochoty.

Na targu francuskim dwukrotnie wszczęte próby również nie przyniosły rezultatu, raz z konsorcyum, które z wielkim szumem i hałasem przy akompaniamencie osobistości, w kraju bardzo wybitne podówczas zajmujących stanowiska, a oczywiście w najlepszej wierze działających, zapowiadało, że nam pieniędzy w bród a nawet tyle przyniesie, że nie będziemy wiedzieć, co z nimi począć, w rezultacie okazało się potem prostym humbugiem.

Drugi raz znowu z konsurcyum, które wprawdzie z mniejszym rozmachem, ale za to z żądaniem tem większej prowizyi bo kilkakroć sto tysięcy wynoszącej, się zgłosiło, któremu to żądaniu Wydział krajowy, obowiązany do wyrachowania się z grosza każdego, oczywiście zadosyć uczynić nie mógł.

Wogóle przekonaliśmy się, że na targu francuskim bez prowizyi i to bardzo znacznej za pośrednictwo się nie obejdzie.

Także i na targu belgijskim zasięgnięte przez kierownika krakowskiej Filii Banku krajowego osobiście w Brukseli

informacye stwierdziły, że kapitaliści belgijscy nie pójdą do Galicyi, zwłaszcza że są zrażeni niepowodzeniami w nafcie i węglu.

Ja znów myślałem specyalnie o kapitałach czeskich, byłem nawet w tym celu w Pradze, bo otrzymałem stamtąd zachęcające relacye i rzeczywiście wszedłem tam w rokowania z dwoma konsorcyami.

Z jednem z nich, a mianowicie z konsorcyum, na czele którego stanął dyrektor Ustredni Banka czeskich sporiteleń była sprawa już nawet dość daleko posunięta, w końcu jednak oświadczyli Czesi, że do Galicyi nie pójdą, albowiem mają u siebie w kraju dosyć pilniejszej roboty.

Nie przeszkodziło im to jednak do założenia wkrótce potem we Lwowie dwóch, a w Krakowie jednej Filii, widocznie uznali, że na tem lepiej wyjdą — czego im rzeczywiście z ich stanowiska biorąc — tak bardzo za złe wziąć nie można.

Zaprzeczyć się nie da, że na niekorzystny wynik naszych rokowań i starań wpłynęła w wysokim stopniu i sytuacya polityczna zewnętrzna, w jakiej Monarchia przez dłuższy czas się znajdowała.

Ciągłe pogróżki wojenne Rosyi i wywołane niemi niepokoje na Bałkanach, dalej bojkot naszych wyrobów w Turcyi i na Lewancie, w końcu aneksya Bośni i Hercegowiny, wywołały bardzo niekorzystną i długotrwałą złą konjunkturę dla przemysłu austryackiego wogóle i nam nie pozwalały przez to samo na zrealizowanie polecenia Wysokiej Izby.

Dopiero, gdy wywołana aneksyą Bośni, od południowego wschodu ciągnąca zawierucha serbska się uciszyła — i papiery nasze z wiosną minionego roku zaczęły się ostatecznie, acz z wolna w kursie podnosić, można było mieć nadzieję, że pomyślniejsze dla naszej myśli kreowania Banku przemysłowego nastąpią chwile.

Nadziejom tym silniejszą dodała podnietę przeprowadzona przez Wydział krajowy w Krakowie z początkiem maja ubiegłego roku — ankieta węglowa i połączony z nią, a przez krakowską Izbę handlową dla naszej krajowej komisyi przemysłowej urządzony objazd Zagłębia krakowskiego.

Ankieta ta przekonała nas dowodnie, że w zachodnim kącie naszego kraju znajdują się nieprzebrane złoża węgla kamiennego i to węgla najlepszej jakości, zwłaszcza w głębokich pokładach, mogącego co do jakości i siły kalorycznej konkurować śmiało z węglem śląsko-morawskim, a nawet i pruskim, że zatem mamy tu na miejscu w kraju ten niezbędny dla powstania i rozwoju każdego wielkiego przemysłu warunek, to jest siłę motoryczną. Objazd zaś Zagłębia krakowskiego przekonał nas naocznie, że istnieje tam już przemysł wielki, reprezentowany w dużej ilości fabryk i zakładów przemysłowych, w ostatnich czasach samorzutnie powstałych — i to wcale zdrowych, tem zdrowszych, że bez pomocy kraju zorganizowanych.

Przekonaliśmy się więc, że i u nas może istnieć i rozwijać się przemysł wielki, jeżeli jest tylko racyonalnie założony i również racyonalnie prowadzony i że może on nawet przynieść wcale pokaźne zyski nie tylko temu, kto go prowadzi, ale temu, kto w jakiejkolwiekbądź formie pomocną poda mu rękę.

I przekonaliśmy się, że to uprzemysłowienie kraju niekoniecznie na zawsze musi pozostać tylko pustem hasłem, lecz może się z czasem i urzeczywistnia i przekonaliśmy się, że na sprawę Banku przemysłowego i jego przyszłej działalności nie należy koniecznie patrzeć z punktu widzenia filantropii, lecz ze stanowiska interesu — gdyż może się okazać nawet u nas zyskownem przedsiębiorstwem.

To też po powrocie z ankiety, krajowa komisya przemysłowa, której Wydział krajowy ostatnią uchwałę Wysokiej Izby do załatwienia przekazał, zabrała się z tem większą otuchą do wykonania tego przydzielonego jej pensum i wybrała w tym celu subkomitet, złożony z pp. Battaglii, Benisa, Dattnera, Lea i Stesłowicza, który to subkomitet miał się specyalnie sprawą tą zająć.

Otóż subkomitetowi temu, a raczej pp. Leowi i Battaglii udało się wkrótce zainteresować dla tej myśli p. Krasnego dyrektora „Niederösterreichische Eskontgesellschaft“ — jak wiadomo — jednej z największych i najpoważniejszych instytucyi finansowych w Wiedniu, który się nią gorąco i energicznie zajął, tak, że już po kilku konferencyach zdołano ułożyć główne zasady przyszłego układu.

Zawiadomiony o tem Wydział krajowy, uznał za stosowne dalszą już akcyę ująć w swe ręce, był atoli na tyle ostrożnym i przezornym, że zanim cośkolwiek w sprawie tej zarządził chciał wybadać opinię sfer sejmowych — a gdy się to działo właśnie ku końcowi ubiegłej sesyi jesiennej — sprosił na konferencyę pp. członków komisyi budżetowej i bankowej, przewodniczących klubów, oraz posłów sprawą tą się bliżej interesujących i konferencyi tej przedłożył projekt statutu.

Na konferencyi tej po dłuższej i wyczerpującej dyskusyi, żaden głos nie odezwał się ani przeciw postanowieniom poszczególnym statutu, ani przeciw samej myśli wejścia w kooperacyę z D. A. T. E., lecz owszem wszyscy do zawarcia układu tego zachęcali, sądził więc, że na tej podstawie wolno mu przypuszczać, że umowa rzeczona uzyska aprobatę Izby.

Dopiero więc po takiem, zdawałoby się wątpliwości nieulegającem zapewnieniu, po takiej niejako sankcyi przedwstępnej i po wprowadzeniu jeszcze pewnych korektur, zdaniem naszem na lepsze, jak ustanowienie komisarza krajowego, zapewnienie jeszcze jednego głosu w Radzie nadzorczej, zgodził się na treść i warunki umowy, sprawozdaniem naszem sejmowem objętej.

Otóż takim jest przebieg historyczny naszej akcyi w sprawie założenia Banku przemysłowego i taką geneza naszego projektu.

A teraz chciałbym dotknąć niektórych szczegółów układu a przedewszystkiem jego konstrukcyi.

Otóż ma to być Bank akcyjny o kapitale akcyjnym z czasem 25 milionów, na razie ze względu na finanse kraju o kapitale 10 milionów, rozdzielonych na 25 tysięcy sztuk akcyi, każda po 400 koron, a z których każde 10 daje prawo do jednego głosu.

W kapitale tym zakładowym wziąć miał kraj udział z kwotą 5,100.000 kor. a D. A. T. E. z kwotą 4,900.000 kor.

Zakres jego uprawnień określony jest w §§ 5—6 statutu, a w szczególności ma on mieć prawo wydawania asygnat kasowych i książeczek władkowych do ogólnej, potrójnej wysokości kapitału akcyjnego a więc na razie do wysokości 30 milionów — dalej prawo wydawania obligacyj na podstawie pożyczek w celach przemysłowych lub handlowych przezeń udzielanych — wreszcie prawo wydawania takichże obligacyi, na podstawie papierów pupilarnych przezeń nabytych, lub też pożyczek udzielanych na zastaw takich papierów.

Początkowo mieliśmy zamiar ograniczyć na tem jego uprawnienia, odstąpiliśmy jednak od tego warunku, nie chcąc zbyt krępować jego działalności, ani też pozbawiać go źródeł, jakie mają banki eskontowe.

Natomiast zakres jego obowiązków jest ogromny, bo obejmuje zobowiązanie popierania gospodarczego rozwoju Galicyi na polach przemysłu, rękodzieł, górnictwa, handlu i komunikacyi. Teren więc akcyi niezmierny i olbrzymie pole działania.

Aby je umożliwić, nie taił Wydział krajowy przed sobą, że trzeba będzie środków dużych i dlatego musiał wyjść z propozycyą bardzo znacznego udziału w nim, mimo że wiedział, iż udział ten trzeba będzie zdobyć drogą pożyczki, którą trzeba będzie przez szereg lat amortyzować.

Wydział krajowy liczył jednak na to, że po latach 5 akcye przyniosą taką dywidendę roczną, że ona znacznie przewyższać będzie przyszłe raty amortyzacyjne, a nawet wkrótce zwrócą owe pierwsze pięcioletnie raty amortyzacyjne — z czasem zaś staną się doskonałym papierem lokacyjnym.

Tu zaznaczyć muszę, że układ nasz jest o wiele korzystniejszym dla kraju, niż byłby nim ten, do jakiego nas upoważnia uchwała sejmowa.

Według niej bowiem mieliśmy się zrzec dochodu z udziału kraju na rzecz innych akcyonaryuszy, tymczasem myśmy się zrzekli tego dochodu na rzecz funduszu rezerwowego — a więc na rzecz tego przyszłego Banku przemysłowego — czyli w dalszej konsekwencyi na rzecz skarbu krajowego, bo im większy fundusz rezerwowy, tem większe zaufanie do Banku — tem wyższy kurs jego emisyi, tem łatwiejsze spełnienie zadań i większe pole działania — więc też i wyższa dywidenda,

Nadto poleciła nam uchwała sejmowa pokrycie kosztów założenia i urządzenia z funduszów krajowych — my zaś żadnych kosztów ponosić nie mamy.

Nie jest więc prawdą — jak to nam w prasie i na wiecach zarzucano, jako-

byśmy mandat dany nam przez tę wysoką Izbę przekroczyli i to w dwóch nawet kierunkach — raz dlatego, żeśmy szukali kapitałów obcych, gdyż nam taką kooperacyę wyraźnie uchwała sejmowa zakazała — a powtóre, jakobyśmy do większych ofiar się zobowiązali, niż nam to pozwoliła Wysoka Izba, gdyż, jak wykazałem — stało się wprost przeciwnie.

A teraz jakżeśmy się starali te ofiary kraju zabezpieczyć, jak zapewnić wpływ kraju na tok czynności — na całą akcyę przyszłej instytucyi?

Wpływ na instytucyę bankową wywieramy przez wpływ na jej organa.

Organami tymi są: Walne zgromadzenie, rada nadzorcza, dyrekcya. Kto ma na te organa wpływ, ten ma wpływ na cały Bank, na całą jego akcyę.

Jak powiedziałem, Bank to będzie akcyjny, według prawa akcyjnego zaś ten co ma w ręku większość akcyi czyli głosów, ten ma i wpływ na wszystkie organa — bo je wybiera — a więc rozporządzając większością, choćby tylko jednego głosu na walnem zgromadzeniu, wybiera radę nadzorczą, rada zaś nadzorcza wybiera dyrekcyę, a ta znów kieruje całym aparatem.

Otóż kraj ma mieć tych głosów więcej o 50 niż kapitał obcy, bo ma mieć 5,100.000 kapitału akcyjnego — i tych naszych głosów nie może brakować nigdy żadnego, gdyż wszystkie akcye nasze będą w portfelu krajowym.

Że my więc w ten sposób będziemy mieć wszystko w naszych rękach, nie było tajnem D. A. T. E. — i dlatego też wnosząc tak znaczny kapitał, oddając go nam do dyspozycyi i bądź co bądź do pewnego stopnia ryzykując, chciała mieć jakieś bodaj na pewien pierwszy czas zapewnienie.

Zażądało więc, a myśmy się na to zgodzili, aby był z początku, na pierwszych lat 5, pewien czas przejściowy, prowizoryum, w ciągu którego mogłoby D. A. T. E mianować do Rady nadzorczej 4 swoich nominatów, zgodziło się jednak, że jednym z nich będzie prezes Izby handlowej lwowskiej lub krakowskiej. Nie mogło chyba ulegać wątpliwości, że prezes ten zawsze i wszędzie przestrzegałby interesów kraju, a nie kapitału obcego, bo mu to, jeżeli nie co innego, to jego urząd, jego godność nakazuje

Nadto już od samego początku układów naszych — jak to poświadczą koledzy Leo i Battaglia — oświadczało D. A. T. E., że ze swego udziału w akcyach odstąpi jeszcze jeden milion, jeżeli tego zażąda jakaś instytucya krajowa, lub grupa, na rzecz tej instytucyi lub grupy wraz z prawem jednego głosu w Radzie nadzorczej, o czem jednak w sprawozdaniu swem nie mogliśmy jeszcze wspominać, bośmy nie mieli jeszcze pewności, czy instytucya lub grupa jaka w kraju się znajdzie. W każdym więc razie mieliśmy już podówczas zarezerwowany głos szósty, na głosy D. A. T. E.

Dyrektorami w czasie tego prowizoryum mają być mianowani tylko tacy, na których Wydział krajowy się zgodzi.

Nadto — rzecz zupełnie nowa — będzie ze strony Wydziału krajowego jeden z jego członków brać udział we wszystkich posiedzeniach Rady nadzorczej, tak, że w ten sposób o wszystkich krokach Banku przemysłowego będzie Wydział krajowy najdokładniej poinformowany i będzie mieć w ten sposób kontrolę.

Obok tego funkcyonować będzie i komisarz rządowy — jak zresztą zawsze w takich instytucyach — a i tego chyba do osób nam nieżyczliwych zaliczyć trudno.

A więc i w czasie prowizoryum wpływ czynników krajowych był absolutnie i ponad wszelką wątpliwość zapewniony.

Po pięciu zaś latach ma kraj wszystko w swoim ręku, mając większość akcyi — a gdyby nawet kiedy akcye te sprzedał, to mimo to wpływ kraju zapewnionym pozostanie, jak długo tylko Bank istnieć będzie, gdyż Wydział krajowy będzie mianował zawsze 3 członków Rady nadzorczej i prezesa.

Więc jeżeli idzie o wpływ kraju i jego zapewnienie, to wpływ ten jest we wszystkich fazach Banku jak długo on istnieć będzie, kompletnie zabezpieczony, tem więcej, że Wydział krajowy może w każdej chwili trzech swoich nominatów z Rady nadzorczej, a także i komisarza krajowego, gdyby oni swych funkcyi po myśli kraju nie spełniali, odwołać — a gdyby tego Wydział krajowy nie uczynił, lub uczynić nie chciał, to przy każdorocznem sprawozdaniu sejmowem może go Wysoka Izba do tego

przynaglić i kazać mu innych zamianować.

Więc jeżeli jeszcze ktoś twierdzi, że wpływ kraju nie jest tu dostatecznie zabezpieczony i że w tej mierze nawet Wysokiej Izbie zaufać nie można, to ten dopiero grzeszy brakiem zaufania we własne siły i brakiem wiary w siebie

Nie jest więc znowu prawdą, jakobyśmy wydali cały Bank przemysłowy na łup Niemców, i jakobyśmy całą instytucyę poddawali pod nieograniczony wpływ D. A. T. E., jakobyśmy, jak się wyraża odezwa, wydana do społeczeństwa przez komitet subskrypcyjny, oddali kraj w niewolę kapitałów niemieckich i zatracili w sobie poczucie obowiązku i sumienia narodowego.

A już z całą stanowczością musimy zaprotestować przeciwko temu, aby nas do obowiązków tych nawoływać i patryotyzmu uczyć miał pan Sokal & Lilien dom bankowy przy ulicy Kilińskiego l. 4.

Prawda natomiast jest inna, a mianowicie, żeśmy stworzyli instytucyę zupełnie samoistną — od D. A. T. E. całkiem niezależną — instytucyę w wielkim stylu, o dużym kapitale zakładowym i niemniej dużych środkach obrotowych, z dużym zakresem działania, i taką, która jedynie może spełnić te zadania, jakich spełnienia domaga się społeczeństwo.

A jeżeli mnie kto zapyta, czemuśmy tego publicznie nie wyjaśniali i czemuśmy nie prostowali, lecz pozwolili szerzyć tak potworne o nas wieści w prasie i po wiecach, to na to odpowiem, że to nie stanowisko Wydziału krajowego, ani jego rola, aby on prostował i wyjaśniał wiadomości, podawane chociażby i w Fremdenblacie, a tamże, jak się łatwo dorozumieć, ze złośliwej konkurencyi umieszczone.

Myśmy otrzymali polecenie od Sejmu i tylko przed tym Wysokim Sejmem przed tą Wysoką Izbą mamy obowiązek się tłumaczyć, a ta Wysoka Izba chyba uzna, że może niedobrze byłoby, gdyby Wydział krajowy czas tracił na sprostowaniach, które z natury rzeczy tylko polemikę i dalsze znów sprostowania wywołaćby musiały.

Wysoka Izbo! Jak już powiedziałem według naszej konstrukcyi wpływ kraju na przyszły Bank, na całą jego akcyę, był tedy od samego początku w zupełności zapewniony.

Obecnie konstrukcya ta ulega pewnej zmianie, wskutek oferty w ostatnich dniach, ze strony osobistości bardzo poważnych, wniesionej.

Oferta ta żąda odstąpienia od D. A. T. E. jeszcze jednego miliona, czyli razem 1,900.000 koron, na rzecz czynników krajowych, proponując równocześnie podwyższenie ilości członków Rady nadzorczej z 8 na 10.

W ten sposób miałyby kapitały krajowe 7 milionów akcyi i 7 głosów w Radzie nadzorczej, na 10.

Są tacy, którzy na tę zmianę sytuacyi zapatrują się nieco sceptycznie, i widzą w tem raczej pogorszenie sprawy, wychodząc z założenia, że tendencyą naszej całej polityki przemysłowej, wyrażaną i tu w tej Wysokiej Izbie niejednokrotnie podczas corocznych obrad nad sprawozdaniem krajowej komisyi przemysłowej — było przecież, aby od obcych żądać jak najwięcej pieniędzy, a dawać im jak najmniej wpływu.

Według konstrukcyi Wydziału krajowego rzecz przedstawiała się w ten sposób, że D. A. T. E. dawało 4 miliony kapitału, a miało mieć głosów w Radzie nadzorczej dwa na sześć naszych, czyli oceniając to w modny dziś sposób, t. z. procentowo miało 40 prc. kapitału a 25 prc. wpływu — dziś zaś będzie mieć kapitału tylko 3 milj. czyli 30 prc. wpływu zaś również 30 prc., a nie jak przedtem 25 prc. — stosunek ten więc tak w jednym jak i w drugim kierunku przesunął się bardzo znacznie na naszą niekorzyść, nie mówiąc już o tem, że im więcej kapitał obcy zaangażowany, tem też i mniejsze jego zainteresowanie, a tu w obecnym wypadku bardzo na tem zależało.

Wydział krajowy nie podziela jednak tego zdania i wychodzi z tego samego stanowiska co i komisya a mianowicie uważa większy udział kapitału czynników krajowych za objaw nader dodatni i dla przyszłej instytucyi bardzo pożyteczny a nadewszysko Wydziałowi kraj. chodziło o to, aby pozyskać głównego oferenta to jest ks. Andrzeja Lubomirskiego, z którego imieniem nasz przemysł jest niejako związanym; Wydział krajowy ceni i cenił sobie zawsze ofiarność, pracą i doświadczenie jego na polu przemysłu

(*Brawa.*)

i od pierwszej chwili zawsze liczył, że to nikt inny tylko ks. Lubomirski stanie na czele tej instytucyi.

(*Brawa*).

Udało się też Wydziałowi krajowemu przyjść do porozumienia z ks. Lubomirskim, co też z całą przyjemnością niniejszem do wiadomości tej Wysokiej Izby podaję.

(*Brawa*).

Ale powie kto może, poco te wszystkie ofiary ze strony skarbu krajowego i poco sobie mózgi suszyć, aby potem ofiary te zabezpieczać i poco sobie głowę łamać nad konstrukcyą projektów zapewnieniem wpływu kraju, czyli jednem słowem czy Bank przemysłowy jest konieczny a nawet czy wogóle jest potrzebny?

O tem chyba tu w tej Wysokiej Izbie mówić już nie potrzebuję, rzecz ta zresztą już kilkakrotnemi uchwałami Wysokiej Izby przesądzona — dziś chyba o to pytać należy, czy ona bodaj nie jest spóźniona, a jeżeli jeszcze nie, to w każdym razie stwierdzić należy, że staje się ona z każdym dniem co raz bardziej piekąca.

Już sam ten przemysł wielki, jaki się rozwinął i ciągle dalej rozwija w zachodnim kącie naszego kraju — domaga się założenia instytucyi finansowej, któraby mu pomocną podała rękę.

Istnieją tam dziś już potężne przedsiębiorstwa przemysłowe i zakłady fabryczne dużym wprawdzie kapitałem zakładowym fundowane, ale potrzebujące ciągle kapitału obrotowego.

Bo jak ta maszyna parowa potrzebuje ciągle paliwa, tej siły motorycznej, inaczej staje się balastem i niepotrzebnym rupieciem, tak i te drzedsiębiorstwa, te fabryki potrzebują ciągle kapitału obrotowego, aby módz istnieć, aby się rozwijać.

Kapitału tego obrotowego dostarczają im instytucye obce — nieraz nawet pruskie — a to dlatego, że u nas w kraju niema instytucyi, któraby odpowiednim rozporządzała kapitałem.

Tego kapitału obrotowego ma im dostarczyć ten przyszły Bank przemysłowy — a ma on im świadczyć także inne niezbędne usługi.

Powinien on być dla nich miejscem płatniczem, gromadzić ich faktury, dawać im na nie zaliczki, zajmować się ich inkasowaniem, zaliczkować surowiec lub półfabrykat, starać się dla nich o klientelę, robić im reklamy, udzielać rad i wskazówek i tyle innych jeszcze usług świadczyć, do których banki przemysłowe mają tyle sposobności.

Ale ten przemysł, te przedsiębiorstwa przemysłowe, te fabryki w zagłębiu krakowskiem już istniejące, to dopiero przecież zaczątek, to zachęcający zawiązek naszej akcyi przemysłowej, jej dążeniem przecież rozbudzenie życia przemysłowego po całym kraju, ciągłe wytwarzanie nowych warsztatów pracy, powoływanie do życia nowych ognisk przemysłowych — słowem uprzemysłowienie kraju — a jednym z tych środków i to potężnym do celu tego zmierzającym, to ten przyszły Bank przemysłowy.

A i to uprzemysłowienie kraju przecież nie jest samo w sobie ostatecznym celem naszym, ale również tylko środkiem do celu zmierzającym — bo celem tym, celem całej naszej polityki ekonomicznej jest stworzenie ogólnego dobrobytu całego kraju i wszystkich warstw jego.

Jak dotąd nasza akcya głównie kierowaną była ku podniesieniu ekonomicznemu rolnictwa, tej co prawda najliczniejszej warstwy naszego społeczeństwa.

Dziś trzeba ją zwrócić i w inną jeszcze stronę, objąć nią i inne warstwy społeczne.

Jak ten budowniczy wznosząc budynek, stara się całą swą budowę, wszystkie jej mury działowe na równie silnych dźwignąć fundamentach, tak i ten architekt społeczny, jakim jest ta Wysoka Izba, baczyć winna, aby wszystkie węgły jego społecznego gmachu na równie silnych, zarówno zdrowych oprzeć podstawach!

(*Brawa*).

A węgłem takim to nietylko rolnictwo, to nietylko przemysł wielki fabryczny, który w ostatnich czasach troską naszą otaczać poczynamy, ale i ten przemysł drobny, przemysł rękodzielniczy, który również — czas już najwyższy — w swoją wziąć opiekę.

(*Oklaski*).

A obok niego węgłem takim, na którym dawno już inne silniejsze od nas społeczeństwa — część swej budowy społecznej oparły — to nasz handel, nasze kupiectwo!

Więc też również czas najwyższy, aby ten łokieć i ta miarka i u nas do należnego im przyszły znaczenia i poważania, bo ona ma tak ważną w życiu naszem ekonomicznem i społecznem misyę do spełnienia, bo to warstwa, która nie raz dała już dowody wypróbowanego patryotyzmu.

A myśmy przez to, żeśmy ten stan kupiecki zawsze lekceważyli, żeśmy go zaniedbywali, nie potrafiliśmy wyrobić w sobie tego ducha kupieckiego, tego zmysłu kalkulacyi, tak dobrze w handlu, jak w przemyśle, rolnictwie i wogóle w każdem gospodarstwie koniecznego.

(*Okuński*).

Mamy doskonałych techników, znakomitych technologów, a mimo to przemysły nasze nie prosperują, bo nie umiemy kalkulować, nasz towar jest nieraz i pełen gustu i doskonale wykonany, a my nie umiemy go sprzedać, bo albo sprzedajemy nie w porę, albo za drogo, tak, że nie jest w stanie wytrzymać konkurencyi z zagranicą, albo też wpadamy w drugą ostateczność i sprzedajemy za pół darmo.

Otóż zadaniem tego przyszłego Banku pomiędzy innemi będzie uczyć nas — uczyć te założone przezeń, lub też przezeń popierane przedsiębiorstwa przemysłowe kalkulacyi, wpoić w nie ducha kupieckiego i do niego je przyzwyczaić.

A i sam handel należy zorganizować i na tem polu ten Bank przyszły może nam oddać niezmierne usługi.

Wszak my mamy tak wielki eksport surowców, my wywozimy tyle skór, drzewa, bydła, jaj, drobiu, nabiału, spirytusu etc.; handel tymi produktami domaga się coraz pilniej należytej organizacyi, bo jest on dotąd nieraz w nieumiejętnych i niepowołanych rękach — organizacyą tą powinien się zająć co rychlej ten Bank przemysłowy i zajmie się też on nią niewątpliwie i tem samem rolnictwu nawet odda bezpośrednie usługi.

A jeszcze jeden węgieł naszej społecznej budowy, na który baczną należy nam zwrócić uwagę, — to nasze górnictwo.

Kwitnęło ono niegdyś u nas w Polsce i to nietylko to żupne, ale mieliśmy wielkie kopalnie ołowiu, miedzi, rudy żelaznej, rudy cynkowej i tyle innych: nasi gwarkowie, to niegdyś pionierzy górnictwa w Europie, roiły się od nich — jak świadczą stare, dziś odgrzebywane kroniki gwareckie — kopalnie Włoch północnych, Francyi, Westfalii i niejeden znajdziesz tam w gwarze górniczej i dziś jeszcze wyraz techniczny, acz przekręcony, świadczący o polskiem jego pochodzeniu. Więc zająć się tem górnictwem, podnieść je z upadku, w jakim się znajduje, zakładać nowe kopalnie, wspierać już istniejące, to również wdzięczne pole dla przyszłego Banku

Ale, aby to wszystko czynić, podnosić przemysł, popierać handel, górnictwo, toż na to nie potrzeba Banku przemysłowego, wszak to należy do zakresu działania już istniejących i przez skarb krajowy zasilanych funduszów: inwestycyjnego i przemysłowego.

Otóż wyjaśnić muszę, że inna jest konstrucya, inne środki i inne też przeznaczenie obu rzeczonych funduszów.

Są to przedewszystkiem fundusze gotówkowe, skoro więc raz wydadzą gotówkę, już nią więcej nie dysponują; tu zaś potrzeba instytucyi emisyjnej i grynderskiej, któraby przez ciągłe emisye, nowe wciąż tworzyła wartości i nie była tylko na dotacye ograniczona.

Fundusze rzeczone są zresztą ograniczone do szczupłych bardzo źródeł; fundusz inwestycyjny wynosi dziś 700.000 koron, w ciągu roku 1910 wzrośnie może do jednego miliona. Krajowy fundusz przemysłowy otrzymuje wprawdzie ze skarbu krajowego coroczną dotacyę 200.000 koron, lecz cała ta dotacya idzie do Banku krajewego jako zwrot eskontowanych tamże zaliczek; dochód zatem cały funduszu tego stanowią raty anuitetowe od udzielonych pożyczek.

Oba więc rozporządzają bardzo szczupłymi dochodami.

Przeznaczenie zaś ich jest więcej natury subwencyjnej i zasiłkowej, muszą one czynić rozmaite ulgi i ułatwienia, udzielać w razie potrzeby zwłok i moratoryów, a sam kapitał wypożyczać na skromny procent, głównie na kapitał zakładowy, a więc jednorazowo, podczas kiedy Bank przemysłowy winien dostarczać głównie funduszu obrotowego i opierać się na wzajemnym interesie. Ani Bank krajowy, który administruje funduszem inwestycyjnym, ani Wydział krajowy, który administruje funduszem przemysłowym, nie rozporządzają zresztą odpowiednio licznym i odpowiednio wyszkolonym aparatem fachowym, jaki jest

potrzebny do należytego popierania przemysłu, handlu i górnictwa, i w innych kierunkach, o jakich poprzednio już mówiłem, a ograniczyć się muszą jedynie do udzielania pożyczek.

Odzywały się głosy w prasie, a nawet w komisyach i to z bardzo poważnej strony, że na to nie potrzeba osobnego banku, wszak jest już Bank krajowy — otworzyć przy nim tylko dział odrębny, poświęcony przemysłowi, a on te wszystkie czynności i zadania, jakie ma spełniać Bank przemysłowy — sam załatwi.

Myśl ta jednak nie byłaby szczęśliwa ani dla przemysłu, ani dla samego Banku krajowego.

Bank krajowy jest bowiem instytucyą emisyjną dla wszystkich pożyczek nietylko krajowych, ale i powiatowych i gminnych — może on robić więc interesa same tylko pewne — a unikać musi wszelkiego ryzyka, jakiem bądź co bądź jest każdy interes przemysłowy, wymagający ręki śmiałej i nieraz natychmiastowej decyzyi, najmniejsze więc wstrząśnienie może narazić kredyt Banku krajowego, a z nim razem i kredyta kraju.

Przeciwnie starać się należy, aby go nawet i z tych interesów przemysłowych, w jakie wszedł z konieczności Bank krajowy, zdegażować.

Bank przemysłowy musi być instytucyą zupełnie odrębną, zupełnie samoistną — jeżeli ma odpowiedzieć swemu zadaniu, on musi cały swój mózg poświęcić i całe swe siły wytężyć li tylko w kierunku przemysłu, handlu i górnictwa — a to przecież pole działań niezmiernie wymagające wielkiego, wszechstronnego, a w każdym kierunku doskonale wyszkolonego aparatu.

A więc jeżeli to ma być Bank odrębny, samoistny, to — rozumują — należało go stworzyć wyłącznie siłami skarbu krajowego, tak, jak niegdyś Bank krajowy.

Otóż muszę na zarzut ten odpowiedzieć, że rzecz ta jest uchwałą tej Wysokiej izby przesądzona, albowiem uchwała ta wyraźnie nam polecała utworzenie Banku przemysłowego przy współudziale kapitału obcego i to zupełnie słusznie i roztropnie.

Przedewszystkiem nie należy całego ryzyka spychać wyłącznie na barki funduszu krajowego, należy zainteresować także i kapitały inne.

Wniosą one bowiem z jednej strony inicyatywę, energię, dodadzą nieraz bodźca całej akcyi, a z drugiej strony będą najlepszym kontrolorem całej działalności, a kontroli tej nigdy za wiele nie będzie.

Zresztą to, co kraj daje i to, co dać mógł, owe 5 milionów, więcej bowiem od niego nie tylko że teraz, ale długi jeszcze okres czasu żądać chyba nie można to wszystko za mało — za mało na instytucyę taką, jakiej domagać się należy, jeżeli ona wogóle ma spełnić zadania o jakich myślano.

Na to potrzeba już conajmniej i to na razie 10 milionów.

Proszę tylko zważyć, jak wielkimi kapitałami zakładowymi rozporządzają inne instytucye np. wiedeńskie.

Każda z nich jak Creditanstalt, Bankverein, Länderbank, Union, operują kapitałem akcyjnym od 60—100 mil. D. A. T. E. ma także 60 mil. kapitału zakładowego, a i nasz Bank krajowy ma 15 milionów kapitału zakładowego, a Bank Hipoteczny 17,800.000, obecnie ma zamiar podnieść go do 20 milionów.

Taki jeden zakład tekstylny np. nasz Czeczowiczka z Andrychowa, który otrzymał z funduszu przemysłowego 700.000 K pożyczki — włożył w swoją tkalnię mechaniczną swojego kapitału blizko 3 miliony — i jest dopiero w połowie drogi, aby być niezależnym i wyrabiać towar u siebie od początku do końca z wyjątkiem surowca, musi budować jeszcze przędzalnię blich, magiel, apreture — a to wszystko będzie kosztować co najmniej jeszcze raz tyle, razem zatem ośm mil., jedna kopalnia węgla na leżycie urządzona kosztuje, dziś zanim się zacznie węgiel sprzedawać około 10 milionów — jeden młyn np. na Żółkiewskiem i to wcale nie taki, jakie są w Peszcie lub Bukareszcie kosztuje 1,600.000 jedna garbarnia również tyle, a piekarnia parowa, którą wielu z panów oglądało, kosztuje również 1,600.000.

A gdzież jest kapitał obrotowy dla każdego z tych zakładów.

Więc powiecie panowie, że skoro ma być już kooperacya z kapitałem cu-

dzym, to należało tych 5 milionów poszukać przedewszystkiem tu w kraju.

Do tego prowadzą dwie drogi: 1) subskrypcya publiczna; 2) zaproszenie do udziału w emisyi instytucyi finansowych krajowych.

Otóż co do pierwszej drogi, to trudno rzecz tę omawiać z koniecznym przy każdej kwestyi przemysłowej krytycyzmem w chwili, kiedy taka subskrypcya właśnie w kraju się odbywa —

(**Głos.** Bez kaucyi)

boć niewątpliwie w całej tej akcyi tkwi dużo dobrej wiary — najlepszych chęci, wiele zapału, a tego ganić nie można Ludzie to najlepszej woli, którzy tę akcyę prowadzą, działają oni z najszlachetniejszych pobudek, biorą ją jednak zbyt ze stanowiska idealnego — w przemyśle jednak trudno idealizmem się kierować, to też nie można przyjąć za pewnik, że owe 5 milionów tak łatwoby się zebrały zwłaszcza, że od deklaracyi do spłaty droga zwykle bywa jeszcze daleka, że u nas trudno drogą subskrypcyi, trudno zebrać większe kapitały.

Dziwić się wcale temu nie można.

W kwestyi zaś Banku przemysłowego musi się jednak opierać tylko na cyfrach absolutnie pewnych — subskrypcyi nie można przerwać i w połowie jej zaniechać, inaczej zdyskredytuje się i cała akcyę i samą instytucyę, której pod takim znakiem przecież rozpoczynać nie można.

Przedewszystkiem niema u nas dotąd zaufania do przemysłu samego, a tem mniej chyba do papierów przemysłowych — u nas istnieje ciągle jeszcze głód ziemi — a w ostatnich czasach chęć nabywania realności miejskich — ale o tem, abyśmy mieli dużo kapitalistów, którzyby kapitały swe w papierach lokowali, niewiele słychać.

Najlepszym tego dowodem fakt, że wszystkie nasze emisye idą do Wiednia, a niektóre nawet i do Berlina. Są wprawdzie znaczne sumy w Kasach oszczędności, a nawet w Bankach zaliczkowych lokowane — będzie tego przeszło pół miliarda na sumę—ale suma ta składa się z samych drobnych oszczędności tego „małego człowieka“, który je składał lat dziesiątki, odejmując sobie niemal od ust, odmawiając sobie wszelkich wygód i przyjemności życia, aby coś na starość uskładać — i nie dobrzeby było, aby on je stamtąd wycofywał i puszczał się na bystre flukta operacyj przemysłowych.

Co do drugiej drogi zaproszenia Banków naszych do wzięcia udziału w emisyi, to przedewszystkiem Banków tych jest u nas tak mało, że je na palcach jednej ręki wyliczyć można; Bank krajowy, Bank hipoteczny, Bank dla handlu i przemysłu i Towarzystwo kredytowe ziemskie — inne pomniejsze trudno brać w rachubę — nie wiem zresztą, czy wedle ich statutów wolno tym wszystkim instytucyom lokować swoje zasoby w akcyach przemysłowych — nie mających pupilarnego bezpieczeństwa.

Już sam ten fakt rozwiewa iluzye zbyt wielkich rezultatów z tego rodzaju akcyi.

Ja sam myślałem o takiej kooperacyi naszych banków, zainteresowałem nawet do tej myśli jednego ze znanych z talentu organizacyjnego finansistów; zażądał tygodnia czasu, tymczasem tydzień ten dawno minął — minęło ich potem kilka — a on dotąd się nie jawił.

Należało więc — powiecie panowie — kapitałów tych szukać w Anglii, Francyi, Belgii lub Holandyi, a nie w Wiednu, który przecież już z natury rzeczy jako interesowany, musi być naszemu przemysłowi nieprzychylnym.

Już na wstępie powiedziałem, jakie w tej mierze zachodzą trudności.

Anglik wogóle na kontynent z kapitałem swym się nie wychyli, Belg, Holender i Francuz, a szczególnie już ten ostatni przyzwyczajony jest — jeżeli już wogóle ryzykuje, do wielkiego za to ryzyko zysku — jaki mu rzeczywiście daje nieraz papier rosyjski, turecki, bałkański, południowo-amerykański lub inny egzotyczny — zysku, jaki u nas pod pojęcie lichwy podpada — małym jednak procentem, jaki mogą dać nasze papiery, się nie zadowala.

Pójdzie on zresztą na pewien pojedynczy, konkretny interes, np. naftę lub węgiel, pytał się raz o Krynicę, a na coś nieokreślonego, na coś, co dopiero ma tworzyć przemysł we wszytkich jego formach i przejawach, na jakieś fluidum, co ma dopiero naszą niwę przemysłową zapładniać i użyźniać — na to on nie pójdzie.

Ale przypuśćmy nawet, żebyśmy i zdobyli i zagranicą — czy też u nas w kraju zebrali potrzebny kapitał akcyjny, to przez to jeszcześmy rzeczy wcale nie załatwili.

Tu kapitał akcyjny nie odgrywa roli decydującej — rzecz cała bowiem leży w czem innem — i oto teraz przychodzę do tego dlaczegośmy wybrali rynek austryacki, dlaczegośmy ostatecznie postanowili się oprzeć o jedną z instytucyi wiedeńskich.

Kapitał akcyjny — panowie, nie zawadzi im większy, tem lepiej jest on jednak, że użyję porównania, jakoby ten szyld, wystawa sklepowa, wreszcie urządzenie wewnętrzne interesu, a więc niejako jego reklama — ale o powodzeniu tego interesu nie stanowi ani ten szyld, ani ta wystawa, ani to urządzenie, lecz o powodzeniu tem stanowi dopiero ruch wewnętrzny towarów, obrót kasowy.

Tak i o powodzeniu banku nie stanowi jeszcze jego kapitał akcyjny zakładowy, ale o niem stanowią; a) środki obrotowe, b) metoda działania.

Dużym środkiem obrotowym są wkładki na rachunek bieżący lub na asygnaty.

W naszych bankach nie odgrywają one wielkiej roli, dowód to, że nie mamy w kraju wiele gotówki i dowód to, że jeżeli założymy Bank przemysłowy własnemi siłami tylko — to z tego źródła będziemy mieć bardzo mało dochodu albo wcale nie.

Toż samo będzie, jeżeliby w spółce były kapitały francuskie, angielskie lub inne zagraniczne — gdyż Francuz ani Anglik, Belg czy Holender nie będzie lokował u nas na rachunek bieżący lub na asygnaty i przesyłał tu swoich pieniędzy.

Inaczej się rzecz przedstawia, jeżeli z nami kooperuje wielki bank Wiedeński — wobec tego bowiem, że u nas stopa procentowa jest wyższą, może on zachęcić i spowodować swoją klientelę, aby ona za jego pośrednictwem gotówkę swą na nasze książeczki lokowała.

A asygnat takich może być według statutu już na razie 30 milionów.

Ale i to jeszcze nie decyduje. Jak dwa będą głównie pola działania tego przyszłego Banku, tak też i dwa będą główne źródła jego środków obrotowych.

Jedno pole działania, to udzielanie pożyczek już istniejącym przedsiębiorstwom i zakładom.

W tym celu będzie on wydawać obligacye, które muszą być ciągle w obiegu, a których suma wynosić może na razie 50 milionów.

Emitując obligacye te musi je ciągle spieniężać, musi je plasować — czyż więc dla takiej codziennej, normalnej i stałej sprzedaży, naszych obligacyi możliwym jest rynek paryski, brukselski lub londyński.

Jest to przecie na stałe niemożliwem, już choćby dlatego, że tam są wysokie bardzo opłaty giełdowe, wysoka courtaża — dalej różnica waluty i połączone z nią ciągłe — a nieraz i znaczne wahania, brak obowiązku wypłat w gotówce, odmienne ustawodawstwo, niemożność egzekwowania naszych wyroków, brak kredytu osobistego za granicą i te tysiączne inne trudności, jakie wynikają z odległości, ograniczenia i zupełnie odmiennych stosunków administracyjnych, finansowych, komercyalnych i społecznych.

A nadewszystko, jak już powiedziałem, ten zysk — ten mały procent z naszych papierów — do jakiej ani Francuz ani Belg nie jest przyzwyczajony.

A teraz drugie pole działania, to ciągłe tworzenie nowych ognisk przemysłowych, nowych fabryk, nowych zakładów przemysłowych, czyli po prostu gryderstwo.

Odbywa się ono dziś w regule drogą emisyi akcyi założyć się mającego przedsiębiorstwa.

Tych akcyi przecież nie może Bank trzymać w portfelu, on je musi puszczać w obieg, plasować je, a akcyi takich może być na dziesiątki milionów i więcej, więc pytam się, czyż znowu tym rynkiem zwyczajnym, normalnym i regularnym ma być dla tych akcyi Paryż, Bruksela i i Londyn — to przecież jest wykluczone, a to dla tych samych przyczyn, o których mówiłem przed chwilą.

Toż samo byłoby, gdybyśmy Bank założyli tylko własnymi kapitałami, gdyż my tych akcyi tu w kraju nie spieniężymy — my je musimy umieszczać w Wiedniu, a tam jest to możliwe tylko wtedy, jeżeli robić to będzie interesowana wielka instytucya wiedeńska, ona jedna tylko potrafi te akcye skutecznie finansować i lansować.

Wszak tak robią Węgrzy, którzy przecież mają całkiem inne warunki i polityczne i finansowe, a przecież muszą iść do Wiednia, chyba żeście panowie czytali przed paru dniami, że ich państwowej pożyczki na giełdę francuską nie puszczono.

A Czesi — o tyle od nas bogatsi, o takim wysoko rozwiniętym przemyśle — gdzie oni plasują swe papiery. Także w Wiedniu i li tylko za pośrednictwem Wiednia.

A teraz metoda działania: Ma to być metoda edukacyjna.

Trzeba bowiem sobie całkiem otwarcie i bez ogródek powiedzieć, że my wielu jeszcze gałęzi przemysłu prowadzić nie możemy i dopiero tego uczyć się musimy.

Tego nie ma się co wstydzić, tak robił niegdyś nasz Lubecki, tak robią dziś Węgrzy, robią Rumuni — jak również nie będzie się trzeba wstydzić, jeżeli, nauczywszy się od obcych, po pewnym czasie grzecznie się z nimi pożegnamy.

Bank ten zakładający z polecenia Rady nadzorczej, a więc z polecenia naszego — pewne przedsiębiorstwo fabryczne zrobi dokładną kulkulacyę i na żądanie nasze da nam tam człowieka fachowego, mającego zmysł kupiecki — słowem musi się przedsiębiorstwem tem opiekować.

Tego nie zrobi Francuz, który może nieraz nawet i nie wie, że Galicya jaka egzystuje, że ona leży w Europie, a tem mniej, że ona należy do Austryi, ten Francuz, który nie zna zupełnie naszych stosunków, naszych urządzeń administracyjnych, który nie tak prędko się wyzna w tych nieraz dla nas samych trudnych do rozeznania różnicach kompetencyi władz rządowych a autonomicznych i ich toku instancyi — w tych zgoła u nas odmiennych stosunkach politycznych, administracyjnych i komercyalnych. Ten Francuz nie znający warunków naszego targu i zbytu konjunktur, on będzie łata na to trawił, robił eksperymenta, a my będziemy lata płacić frycowe i ponosić koszta jego tych prób i eksperymentów.

A nadto ten Wydział krajowy, którego tak ciężkie z tego powodu spotkały zarzuty, jeszcze jeden ważny moment musiał mieć w tej sprawie na oku.

Oto temu Wydziałowi krajowemu nie wolno zapominać ani na chwilę, że on jest stróżem skarbu krajowego, szafarzem grosza publicznego, że przy każdym pojedynczym interesie musi on dbać o dobro skarbu krajowego, o dobro całego kraju.

Musi on pamiętać, że tego targu wiedeńskiego potrzebuje on nietylko dla emisyi Banku przemysłowego, ale i dla innych emisyi krajowych.

Wszak my w roku bieżącym 1910 sami mamy emitować dwadzieścia kilka milionów krajowych pożyczek: a mianowicie niedobór budżetu 14 milionów, na Kobierzyn 6, może 7 milionów, na zbiorniki naftowe półtora miliona, na dachówki półtora miliona, a dalej odpowiednią część pożyczki szkolnej, regulacyjnej i kanałowej, jaka na nas tego roku przypadnie.

Bank krajowy, jak słyszę, będzie emitował trzydzieści kilka milionów. Bank hipoteczny przeszło 20 milionów, tyleż Towarzystwo kredytowe, chociaż ono pewną część w kraju lokuje — pożyczka miasta Lwowa 14 mil. — razem więc stokilkanaście milionów i tak co roku — a to wszystko musimy spieniężać w Wiedniu, bo to sobie całkiem otwarcie powiedzieć musimy, że my nie mamy innego targu zbytu — mimo, że to wszystko są nasze papiery lokacyjne.

Czyż więc tedy mamy temu Wiedniowi, którego potrzebujemy codzień i zawsze, w tym jednym właśnie wypadku rzucić niejako rękawicę — i wtedy, gdy jest jakiś nowy interes do zrobienia, pójść z nim do Paryża.

Sądzę, że za taki postępek Wysoka Izba chyba odpowiedzialności wziąć nie zechce, a to tembardziej, że rzecz taką to nam nieprzychylna prasa wiedeńska rozdmucha do potwornych wprost rozmiarów i zepsuje nam na długi czas nasze stosunki pieniężne.

Moi Panowie! — lepiej zawsze mieć w tym, z którym się codzienie spotyka — przyjaciela, niż wroga!

Kolega Loewenstein, niewątpliwy chyba znawca tych stosunków, kiedyś tu na komisyi budżetowej z kurscetlem w ręku wykazywał nam, że nasze papiery lokacyjne, a więc obligi komunalne, listy zastawne — nawet takiego Towarzystwa kredytowego, które przecież taką dobrą cieszy się marką — stoją o 2 procent, nieraz i więcej, niżej od ana-

logicznych walorów innych, o wiele mniejszych i gorzej od nas gospodarujących prowincyi austryackich — a przyczyna tego leży w tem, że nie mamy na targu wiedeńskim nikogo, ktoby się naszymi papierami żywiej interesował, komuby na kraju naszym bliżej zależało; dobrze więc mieć taką instytucyę, takiego przyjaciela — na tym targu, na którym się codziennie z towarem bywa.

I jeszcze jeden moment, a ten już więcej natury politycznej!

Szczycimy się zawsze, że mamy pewien wpływ na nasz rząd krajowy, a także na rząd centralny; w razie konfliktu z instytucyą wiedeńską możemy przecież wpływu tego użyć przeciwko niej.

Ja sądzę, że wtedy wszyscy reprezentanci naszego kraju, jak jest 104, bez różnicy stronnictw i narodowości zawsze i razem też zgodnie poczynią potrzebne kroki — ale jeżeli przyjdzie do konfliku pomiędzy nami, a instytucyą francuską na targu francuskim, to wtedy chyba nikt wątpić nie będzie, że rząd francuski całego swego wpływu użyje — nie za nami jednak, lecz przeciwko nam!

A w razie konfliktów zewnętrznych, wstrząśnień politycznych, jeżeli mamy z targiem wiedeńskim do czynienia, to będziemy mieć tylko jedno niebezpieczeństwo przed sobą, jeżeli zaś pójdziemy na targ francuski, to musimy czuwać na dwóch frontach, bo nam grozić będzie nietylko niebezpieczeństwo nasze, ale i niebezpieczeństwo, zagrażające Francyi, o co tam znowu nie tak i trudno.

Tam nietylko konflikt polityczny, ale i pierwszy run giełdowy z powodu spadku papierów rosyjskich, bałkańskich, lub jakichkolwiek innych egzotycznych, odbije się dotkliwą klęską i na naszych walorach, czego w Wiedniu obawiać się nie potrzebujemy, bo Wiedeń papierami egzotycznymi nie handluje.

A teraz odpowiedź na pytanie ostatnie, na zarzut, dlaczegośmy nie z inną wiedeńską, ale właśnie z D. A. T .E. układ nasz zawarli.

Oto naprzód dlatego, że żadna inna instytucya dotąd na podobne warunki przystać nie chciała.

Powtóre, jeżeliśmy wybrali D. A T. E., to mogę zapewnić Wysoką Izbę, nie zrobiliśmy tego ani z sentymentu dla p. Krasnego czy Kuksa ani dla miłych oczu p. Kestranka, których zresztą z nas żaden dotąd nie oglądał i zdaje mi się już oglądać nie będzie, gdyż — jak wiadomo — p. Kestranek wystąpił z niej — ale zrobiliśmy to dlatego, żeśmy jako dobrzy kupcy, po zrobieniu dokładnej kalkulacyi, przyszli do przekonania, że to będzie dobry interes — chociażeśmy wiedzieli, że to może dla wielu nie będzie sympatycznem, a dla ogółu może i nie popularnem, lecz nam chyba jako Wydziałowi krajowemu motywem takim kierować się nie wolno.

Zrobiliśmy ten interes, bośmy wiedzieli, że to jest instytucya bardzo poważna, solidna, rozporządzająca wielkimi kapitałami i wpływami, na czele jej stoją ludzie, mający duże doświadczenie i rutynę, spryt i energię — śmiałą, ale i szczęśliwą rękę, instytucya mająca doskonale i we wszystkich gałęziach przemysłu wyszkolony aparat — gdyż od wielu już lat przemysłem się zajmuje, słowem że to instytucya posiadająca wszelkie do dobrego prowadzenia Banku przemysłowego potrzebne warunki.

Ma tu się do czynienia nie z nowicyuszami, ale z ludźmi, co zdali już doskonale egzamin, co znają stosunki całej monarchii na wylot i nie potrzebują się w nich dopiero rozeznawać i na to czas i pieniądze marnować.

Nie są to ludzie nam tak całkiem obcy — wszak, jak o tem mówi sprawozdanie komisyjne, ś. p Andrzej Potocki powierzył im reorganizacyę swych kopalń w Sierszy — z czego się jak najlepiej wywiązali, wszak oni sfinansowali akcyjne Towarzystwo Zieleniewski i Spółka w Krakowie, i mają w niem udział, a więc głównie z korzyścią współdziałali w tych dwóch gałęziach przemysłu, t. j. w węglu i żelazie, w których bez kwestyi ich, jako interesowanych, najbardziej należałoby się obawiać.

Nie wprowadzili oni tam ani jednego Niemca, bo wiedzą, że tu u nas niemczyzny propagować, ani niemcami rządzić nie można — dowodem czego najlepszym chyba fakt, że kiedy, informacyjnie oczywiście, mówiono o przyszłym dyrektorze, zaproponowali nam naprzód jedną, a potem i drugą osobistość, obie w kraju dobrze znane, a których nikt o brak patryotyzmu posądzić nie zechce.

Niema tu z nimi żadnej kolizyi

interesów, interes jest wspólny — oni tu przychodzą, ażeby zarobić — a chcąc zarobić, trzeba robić i to jest najlepsza gwarancya, że oni ten przemysł tworzyć i popierać będą, — a jeżeli oni zarobią, to i my zarobimy.

A zresztą to nie jest żadne małżeństwo dożywotnie nierozerwalne, lecz interes na lat 5. Jeżeli się pokaże w ciągu tego czasu, że stosunek cały jest dla nas niedogodny, możemy się rozejść, do czego każdej chwili po latach 5 według statutu mamy sposobność.

Mam jednak przekonanie, że do tego nie przyjdzie i że my z ich usług i nadal korzystać będziemy, bo im to własna ambicya nakazywać będzie i to ambicya nie w obec nas, ale więcej jeszcze wobec ich wiedeńskich konkurentów, wobec których niewątpliwie będą chcieli się pokazać.

A Wydział krajowy będzie mieć jeszcze i to zapewnienie, że jak długo oni w spółce pozostaną, dbać będą o swój kapitał, a dbając o niego, dbać będą i o nasz, tak, że i Wydział krajowy i Wysoka Izba będzie mogła o los jego zupełnie być spokojną.

Wysoka Izbo!

Od lat 20 opinia nie tylko sfer przemysłowych, ale i całego kraju kołace do bram tej Wysokiej Izby, domagając się utworzenia Banku przemysłowego, jako jej żywotnego postulatu.

Doniosłość jego uznała już Wysoka Izba, skoro kilkuktrotnemi uchwałami swemi poleciła Wydziałowi krajowemu wprowadzenie Banku przemysłowego w życie.

Wydział krajowy spełnił polecenie to z całą sumiennością i ścisłością, wszystko uczynił i niczego nie zaniedbał, czego dobro i interes tej sprawy wymagały, bo w imię tego dobra nawet i w ostatniej chwili doszedł do porozumienia z grupą, której przystąpienie tak sam Wydział, jak i komisya uznały za potrzebne.

Dziś nadarza się sposobność, ażeby ten tak gorąco upragniony postulat stał się ciałem. Jeżeli rzecz ta ulegnie odrzuceniu, albo tylko odroczeniu — sposobność taka nie tak łatwo i nie tak prędko znowu się nadarzy, tak że może i lata całe na nią czekać będzie potrzeba — przynajmniej odpowiedzialności za to Wydział krajowy przyjąćby nie mógł.

W przekonaniu więc, że jest to rzecz dobra i godziwa i z głęboką wiarą że ona tak i li tylko tak pomyślana i w cycie wprowadzona przyniesie krajowi naszemu te owoce, jakich się kraj po takiej instytucyi spodziewać ma prawo, polecam Wysokiej Izbie projekt, leżący przed nami i proszę o przyjęcie go w tej konstrukcyi i takiej redakcyi, w jakiej go obie komisyi przedłożyły.

(*Huczne oklaski w całej Izbie, mowca odbiera gratulacye.*)

Marszałek. Głos ma p. Andrzej Lubomirski.

P. Andrzej **Lubomirski.**

Wysoki Sejmie!

W trudnem zaiste znajduję się położeniu, gdy w dzisiejszej sytuacyi przychodzi mi mówić o Banku przemysłowym.

Z trudnej tej sytuacyi wybrnąć mogę chyba w ten sposób, że w żadne szczegóły wdawać się nie będę i spełnię obowiązek sumienia zarówno wobec Wysokiej Izby i wobec społeczeństwa jeżeli się wyspowiadam z toku myśli, które mną w całej tej sprawie kierowały i w ten sposób może zasłużę sobie na to, iż za niesłuszne uznane będą zarzuty chwiejności lub działania w jakiej innej myśli, jak tylko dla dobra kraju.

Wydział krajowy przedłożył projekt wkraczający w dziedzinę mojej pracy, pracy którą sobie obrałem za cel życia w przekonaniu iż w dzisiejszych czasach lepszej usługi krajowi oddać nie można, jak tylko stawiając wszystkie swoje siły, swoje zasoby i tych ludzi, których się w pracy poznało i wypróbowało do dypozycyi wszytkich klas społeczeństwa dla wzmocnienia go w kierunku ekonomicznym na polu wszystkich gałęzi produkcyi.

Wydział krajowy przedłożył projekt mający na celu tryśnięcie źródła ożywczego, z którego całe mnóstwo, całe właściwie społeczeństwo miałoby spragnione napoić usta.

Wydział krajowy spełnia kilkakrotne wezwanie i polecenie Wysokiego Sejmu i komisyi przemysłowej, polecenia przezemnie jako przewodniczącego tej komisyi podpisane.

I cóż się dzieje Wysoki Sejmie?

Zamiast entuzyastycznego przyjęcia napotyka przedłożenie najostrzejszą opo-

zycyę zarówno u znacznej części opinii publicznej jak i u tego, który jest współautorem tej myśli razem z innymi, których tu wymieniać nie potrzebuję, gdyż ich nazwiska są znane powszechnie. Wymienię tylko pierwszego t. j. prezydenta Rutowskiego.

Przedłożenie spotyka się z silną krytyką, z krytyką ostrą. Wiadomo, że i ja do ostatniej chwili i ja w tej najostrzejszej opozycyi trwałem i jedynie dla powodów politycznych i najpoważniejszego charakteru z tego stanowiska ustąpiłem.

Zdaje mi się jednak, że wytłumaczyć to łatwo.

Nie zdziwi to Wysokiej Izby, że u człowieka, który nie na podstawie teoryi lub mrzonek i ideałów, lecz przez długoletnią pracę i doświadczenie nabył przekonanie, że jedynie na własnych siłach się opierać w konkurentach i przeciwnikach wzbudzić można poszanowanie i trwałe krajowi zapewnić zdobycze, wyrobić się musi poczucie ufności w te własne siły, poczucie że jedynie tą drogą i na szerszem analogicznem polu kroczyć wypada.

Kto całe życie poświęcił zwalczaniu sceptycyzmu, będącego głównym powodem ogromnego zastoju naszego kraju na polu ekonomicznem, komu piersi rozpiera chęć służenia krajowi doświadczeniem i przekonaniem zdobytem w pracy, że nietylko własnemi siłami pod względem finansowym ale własnymi ludźmi pokonać można trudności największe, gdy widzi, że ten pierwszy wielki krok, krok który mamy uczynić dzisiaj, ma być wykonany pod wpływem tego sceptycyzmu i gdy słyszy głoszone hasła, że my nie potrafimy sami nic zrobić, więc idźmy do wrogów naszego przemysłu po naukę i gdy na głębokie przekonanie, że w tym kierunku, gdy mamy iść się uczyć, jednak do wyboru mamy dwie drogi, czy pójść do swoich szukać finansowych zasobów i ludzi, czy też pójść do tych, których nie ja lecz entuzyaści projektu Wydziału krajowego uważają za wrogów; gdy znalazł drogę do wzbudzenia ufności, kapitału krajowego, który w znacznej części leży za granicą, gdyż my znajdujemy się w tem dziwnem położeniu, że nietylko ludzi i pracę ale także i kapitał nasz aksportujemy a dla pracy w kraju chcemy importować kapitał i ludzi; w tych warunkach rozwiązanie kwestyi przez Wydział krajowy musi być uważane za nieodpowiednie i budzić poważne obawy.

Tak dalece jestem przekonany o potrzebie Banku przemysłowego. że każdą godzinę uważam za wielką stratę dla społeczeństwa i dlatego dla wszystkich ludzi, którzy mają odwagę, którzy mają ręce do pracy, głowę na karku i serce na miejscu, jest rzeczą jasną, że każda zwłoka, że każde spóźnienie byłoby dla kraju niepowetowaną stratą.

(*Brawa*)

I oto wśród tego rozchodzi się wieść głucha, że przychodzi do skutku projekt na innej drodze, projekt instytucyi która te wszystkie zadania ma spełnić, ale nie na drodze własnych doświadczeń, lecz że kraj, któremu Wysoki Sejm wskazał konieczność poniesienia ofiar dla jego uprzemysłowienia, składa połowę kapitałowi obcemu, któremu niezawodnie pod względem możności, pod względem rutyny kupieckiej, pod względem tego, co się nazywa „kaufmännische Ehre“ żadnego zarzutu uczynić nie można, który jednak czy bezpośrednio czy pośrednio we wielu wypadkach faktycznie pracę w kraju zwalczał a zdarzały się wypadki, w których skuteczny rozwój pracy na tem polu pohamował i morderczemi walkami utrudniał.

Gdy się zna tajniki walki między kapitałami o sprzecznych interesach, zgroza przejmuje na myśl, że jedna lub druga gałąź przemysłu krajowego mogłaby być przy pomocy kraju opanowaną lub rozwój jej spaczony. I pod tym względem muszę się przyznać Panom: wszelkie perswazye, wszelkie argumenty, które przeciwko temu mojemu zapatrywaniu opartemu na doświadczeniu były tu przypowiadane, moich obaw nie rozprószyły. Nie osłabiły one i z tego powodu, że panują illuzye, jakoby sfery z któremi kraj ma wejść w spółkę, mogły się podjąć wpływania na naszą instytucyę tak, aby ona rzeczywiście działała w kierunku rozwoju przemysłu realnie a nie spełniała tylko zadania zwykłej instytucyi finansowej, jakich mamy w kraju bardzo dużo.

Wówczas Wysoki Sejmie uznałem za mój obowiązek wszelkiego dołożyć starania, ażeby na te zapatrywania wpłynąć z jednej strony za pomocą argumentów wynikających z mojej pracy i doświadczenia, z drugiej strony za pomocą propozycyi mojej, która wszystkim szan. panom jest znaną.

Celem mojej propozycyi było jedynie wejście z pewną ilością zasobów pieniężnych krajowych i wejście z kilkoma ludźmi — o ile naturalnie warunki byłyby spełnione — ażeby do tej pracy podać rękę i służyć doświadczeniami i specyalnemi wiadomościami o systemie przemysłu krajowego, a tem, jak według naszego doświadczenia ukorowanego sukcesem przemysłowi krajowemu torować można i trzeba drogi.

Działałem w tej myśli, że uda mi się wywołać przekonanie, że role nasze wobec wspólnika przyszłego są fałszywie pojmowane, a mianowicie, że nie powinien tam siedzieć uczeń z nauczycielem; sytuacya bowiem mogłaby się zmienić w ten sposób, że byłby to uczeń siedzący na skarbach lecz nie umiejący ich zdobyć i wyzyskać wobec nauczyciela, który choćby przychodził z najlepszą wiarą mając do czynienia z uczniem, rozłakomić się musi do tych skarbów, a który przytem bardzo jest interesowany, by nie uszczuplić swego pola zbytu.

Jestem głęboko przekonany, że spółka ta przybierze inny charakter, gdy będzie dwóch równorzędnych pracowników, którzy wzajemnie sobie pomagają, sytuacya może się zmienić i pomimo iż zasadniczo jestem zdania, że i swoimi ludźmi i swojemi siłami można samodzielnie pracując wejść w sojusz z kapitałem wiedeńskim cel o wiele lepiej spełnić, wobec dzisiejszej sytuacyi i rebus sic stantibus sądzę, że te zadania, które do instytucyi przywiązujemy, spełnić będzie można.

I oto proszę szanownych panów, pomimo, iż wobec warunków, które musiałem obowiązkowo postawić wobec tych, którzy mi w tej pracy towarzyszą, pomimo to, iż te warunki wydawały się wielu z Panów czyto zarozumiałością, czy przesadnemi żądaniami, czy chęcią uszczuplenia praw Wydziału krajowego, z drugiej strony spotkałem się wprawdzie z zupełnie słusznem ocenieniem sytuacyi pod tym względem, że uszczuplać praw Wydziału krajowego bezwarunkowo nie można i nie wolno

(**Głosy.** Bardzo słusznie).

szczególnie jego szefowi, jednak znalazłem w pewnym stopniu przyjęcie moich idei i moich myśli takie, że sądzę, że podając rękę do tej pracy, mogę do końca dotrzymać danego prezydyum mego stronnictwa zobowiązania, że działając dla dobra kraju starać się będę dążyć do spełnienia zadania na podstawie przedłożenia Wydziału krajowego z uzyskaniem wszelkich gwarancyi, jakie uważam za konieczne, ażeby to zadanie było spełnione rzeczywiście dla dobra kraju i narodu.

(*Brawa*).

Zdaje mi się, że w znacznej części do tego się przyczyniło, iż JE. p. marszałek nabrał przekonania, że żadnych innych na oku nie mam celów, jak tylko to, ażeby nad sprawą z całem oddaniem siebie, swych wszelkich sił i doświadczenia pracować.

Do tej pracy zatem będąc raz już zaszczycony propozycyą ważnej w niej misyi, staram się i postanowiłem zaprządz się do niej wraz ze sztabem wypróbowanych rodaków, którzy już raz, chociaż na mniejszej arenie, wobec silnych i potężnych przeciwników dowiedli — a przez przeciwników zostało jawnie skonstatowane — że są im po niemiecku się wyrażając, „ebenbürtig“.

A proszę szanownych panów „Ebenbürtigkeit“ w pracy, zdaje mi się, ma inne znaczenie niż w zwykłem rozumieniu.

(**Głosy.** Badzo dobrze).

W takiej spółce tedy proszę szanownych panów, daleko idące gwarancye nie są potrzebne.

Ponieważ jednak istnieją wielkie sprzeczności interesów i szłoby mi o to, ażeby wątpliwości pod względem zachowania się naszych przyszłych wspólników w chwilach objawienia się takich sprzeczności były usunięte, pozwalam sobie postawić wniosek, ażeby do uchwał była przyjęta deklaracya, którą skonstruowałem ad hoc i proszę szanownego p. referenta, ażeby był łaskaw do swego sprawozdania ją wcielić, a Wysoką Izbę upraszam o uchwalenie jej jako części integralnej umowy ewentualnej z Towarzystwem Eskontowem.

Słyszałem iż spotykał mnie zarzut chwiejności; dziś może również to się dzieje, gdy jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej z przeciwnika staję się zwolennikiem projektu Wydziału krajowego.

Ale proszę szanownych panów, oprócz innych powodów poważnej natury sekret mój, to jest właśnie zaufanie we własne siły, nie moje, ale współpracowników moich i społeczeństwa.

Przy założeniu przyznać muszę, (nie czynię teraz żadnych zarzutów, z nikim polemizować nie chcę) panował brak kompletny zaufania we własne siły, z którym się zgodzić nie mogłem, gdy dzięki sytuacyi zmienionej i dzięki przyjęciu moich myśli, widzę gwarancyę prowadzenia rzeczy w myśl zapatrywań naszych opartego na najzupełniejszem porozumieniu, formalnie przyrzeczonem przez JE. pana Marszałka wątpliwości pomijam i czerpiąc otuchę z doświadczenia w pracy, idę z wiarą, że trudności z konstrukcyi wadliwej wynikające dadzą się zwalczyć i przyszłość zabezpieczyć.

Śmiem zwrócić się zarówno do JE. p. marszałka jak do Wysokiej Izby i do całego społeczeństwa z prośbą o szczere, chętne poparcie tej pracy.

(*Brawa i oklaski*).

Żal jedynie muszę wyrazić ten, że w szlachetnem współzawodnictwie dla służenia dobrej sprawie ubiegnięci zostali ci, których ojcowie na wielu polach nie bez ofiar ojczyźnie służyli, którzy teraz sami stają do szeregu i służyć chcą wszystkim warstwom społeczeństwa.

Stoczyłem walkę ciężką szanowni panowie ale stokroć cięższą, stokroć większą była walka druga, którą stoczyć musiałem z samym sobą.

Tyle wiem, że w tej drugiej walce nie zostałem pobity.

Wielką tę ofiarę składam na ołtarzu ojczyzny w tem państwie, w którem o ojczyźnie mówić nam wolno, bo sam Najjaśniej nam dziś panujący do jednego z najbardziej zasłużonych mężów naszego kraju odezwał się w ten sposób, że wyraża mu uznanie za usługi oddane ojczyźnie i państwu.

Chciałbym i proszę, żeby ofiara ta była przyjęta w ten sposób, że za to zyskamy zaufanie do instytucyi i że wszyscy rękę do chętnej pracy sobie podadzą, żeby instytucya ta spełniła wysokie do niej przywiązane nadzieje.

(*Oklaski*).

Teraz powolą panowie, że odczytam deklaracyę, o której przyjęcie do szanownego referenta się zwracam.

(*czyta*):

„Dolnoaustryackie Towarzystwo eskontowe nietylko jako akcyonaryusz i współkierownik Akcyjnego banku przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, lecz również jako instytucya finansowa, stojąca poza nim, zobowiązuje się wszelkimi środkami, jakimi rozporządza, popierać działalność Akcyjnego banku przemysłowego, skierowaną w myśl statutu do podniesienia sprawności gospodarczej Galicyi na wszelkich polach przemysłu. Z poparcia tego mają korzystać przedewszystkiem te czynności Akcyjnego banku przemysłowego, które mieć będą za zadanie przez wzmacnianie i rozszerzanie już istniejących i powoływanie do życia, o ile to będzie ekonomicznie wskazanem, nowych przedsiębiorstw przemysłowych doprowadzić przemysł galicyjski do takiego stopnia rozwoju, iżby mógł dostarczać wytworów przemysłowych w takiej ilości i jakości, jakiej Galicya potrzebuje, wyzyskując równocześnie krajowe skarby i siły natury, otwierając coraz szersze i korzystniejsze pola zarobku dla miejscowej pracy ludzkiej i krajowego kapitału. W szczególności dokładane mają być starania w tym kierunku, aby import wytworów zagranicznych uczynić zbytecznym. W myśl powyższych zasad Dolnoaustryackie Towarzystwo eskontowe zobowiązuje się w szczególności:

1. Wydawane przez akcyjny bank przemysłowy dla Galicyi bankowe zapisy długu (obligacye) przejmować na siebie po kursie dnia lub pośredniczyć w ich sprzedaży; przy ich sprzedaży, jak również przy sprzedaży akcyi Towarzystw akcyjnych, finansowych przez tenże bank, dawać prawo piewszeństwa kapitałom galicyjskim.

2, Popierać w finansowanych przez Akcyjny bank przemysłowy dla Galicyi przedsiębiorstwach obsadzanie posad fachowemi siłami galicyjskiemi, jak również pomagać temuż bankowi w dążeniach do przygotowania i wyszkolenia nowych sił fachowych z pośród krajowej ludności.

3. Wpływem swoim na przemysł austryacki i innymi środkami, którymi rozporządza, ochraniać galicyjskie przedsiębiorstwa przemysłowe, stojące pod opieką Akcyjnego banku przemysłowego dla Galicyi od nielojalnej konkurencyi i pomagać im w zdobyciu sobie słusznie im należnego i odpowiedniego udziału w korzyściach, które zapewniają swym członkom austryackie związki i organizacye

całego przemysłu, lub poszczególnych jego odłamów.

Głosować będę za przedłożeniem Wydziału krajowego.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisani są: przeciw wnioskom komisyi pp. Korol, Adam, Lewicki, Tadeusz Cieński, Skwarko i ks. Stojałowski;

za pp. Ciuchciński, Rutowski, Zamoyski, Długosz, Maryewski, Piniński, Leo, Battaglia, Starzyński, Męciński.

Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysokyj Sojme!

Faktyczo znachodżu sia w duże trudnym położeniu, koły meni prychodyt sia promawlaty po takych fachowych promowach, jaki czułyśmo z ust szefa departamentu i dostojnoho kniazia Lubomirskoho.

Pryznaju sia otwerto, szczo ja pryjszowszy na nyniszne zasidanie ne znaw toho wpeczatlinia, szczo kniaż Lubomirskij, kotryj do nedawna należaw do najhorjaczyjszych protywnykiw projektu Wydiłu krajewoho, nyni zajme stanowysko wprost protywne, nyni oświdczył sia za projektom Wydiłu krajewoho i zajawył tut w Pałati, szczo bude za tym projektom hołosuwaty.

Maje promowa ne bude tak fachowa jak moich predbesidnykiw, budu howoryty jako laik na tym poły, budu howoryty odnakże to, o czym każe meni skazaty mij obowiazok posolskyj. Wyskażu szczyro i otwerto ti mysły, jaki meni nasunuły sia, koły ja proczytał sprawozdanie Wydiłu krajewoho i duże wsestoronno obrobłene sprawozdanie komisyi bankowoji. Sprawa założenia banku promysłowoho jest bezpereczno sprawoju wełykoji wahy, boż toj bank maje promostyty dorohu do rozwynenia a chotiajby do dwyhnenia promysłu w naszim kraju, w tym kraju o charakteri czysto rilnyczim, w kotrim ta rola ne może daty stilko dochodu, szczoby wyżywyty wsich tych, kotri żadajut chliba, szczoby daty praciu wsim tym, kotri wytiahajut ruky do praci. Dochody, jaki daje rola ne łysz ne wystarczajut na to, szczoby wyżywyty tych wsich, kotri chotiat jisty a kotri ne znajszowszy tut sposobu do żytia w naszym kraju musiat utikaty daleko po za hranyci kraju, szczoby tam szukaty praci i sposobu do żytia, — ałe dochid toj z roły ne daje wże i sredstw do zaspokojenia czym raz bilsze wzrastajuczych potreb kraju, potreb powitiw, potreb hromad.

Tomu ne dywo, szczo sprawoju dwyhnenia promysłu w kraju zanymajut sia wid dowhoho rjadu lit — szyroki kruhy naszoi suspilnosty, ne dywno, szczo interesujut sia tym wsi i wykazujut potrebu dwyhnenia promysłu w kraju, bez kotroho o dobrobuti u nas mowy buty na może. Sprawa ta to sprawa ne odnoji partji ani odnoji narodnosty, to zahalna sprawa kraju i ja chotiwbym, szczoby ona taka buła Ponymajuczy jeju z toho stanowyska ne dywuju sia, szczo toju sprawoju maje obowiazok zaniaty sia peredowsim Sojm, jako hospodar kraju, jako toj, na kotrym tiażyt obowiazok dostarczyty tym, kotrym sudba kazała żyty w tym kraju, sposobiw do żytia.

A koły toho sposobu ne daje wże rola musyt toj Sojm podumaty o tim, szczoby dwyhnuty promysł w tim kraju, boż druhoji dorohy ne ma, kotoraby mohła zaspokoity koneczni potreby ludnosty.

Szczoby dwyhnuty promysł krajewyj, besupereczno potreba do toho pokłykania do żytia instytucyji finansowoji, kotoraby ułekszyła dwyhnenie toho promysłu, kotoraby dała możnist tym, kotori promysł prowadyty chotiat. pozyskanie kapitału obrotowoho do wedenia toho promysłu. Pewno Panowe, szczo takoju instytucyjeju może buty łysz Bank promysłowyj. Czy tym wełykym zadaczam widpowist jak raz Bank promysłowyj o takij strukturri, jaku predkładaje Wydił krajewyj a za nym komisyja bankowa, nad tim dostojni Panowe, treba nam duże zriło, duże wsestoronno zastanowyty sia, szczoby ne zrobyty jakohoś fałszywoho kroku, ta czarez to netilko narazyty na stratu kraj i joho fondy, ałe, szczo jeszcze ważnijsze, szczoby czerez to ną dowhi lita ne opiznyty rozwoju toho promysłu, na rozwoju kotroho nam wsim czejże załeżyt.

Ja wid najmołodszych lit wyznawaw i wyznaju nyni tu zasadu szczo kożdyj powynen sam sobi sotworyty usliwja egzystencyi, szczo własnymy syłamy powynen dijty do toho, szczoby sobi zabezpeczyty dobrobyt. Meni sia zdaje szczo toji zasady powynen takoż trymaty sia i kraj. Ja jeśm toho pereświdczenia, szczo łysz sej kraj może zabezpeczyty

sobi trewałyj dobrobut, kotryj opyrajeś na własnych syłach, kotoryj do dwyhnenia toho dobrobutu ne szukaje czużoji pomoczy. Ja dostojni Panowe, ne wirju w nijaku płatonicznu lubow, mene nichto ne w syli perekonaty, szczo czużyj czołowik, kotoromu ne załeżyt na tim, szczoby dwyhnuty promysł w naszim kraju, kotoromu protywno może załeżyty na tim aby toho promysłu w nąszym kraju ne buło, szczoby toj czołowik tak tilko czysto z lubowy, z dobroho sercia bez własnoho interesu chotiw sotworyty w naszym kraju toj promysł, chotiw sotworyty dla sebe nebezpecznoho konkurenta. Meni sia zdaje, szczo toj sojuznyk, z kotorym my sojuz choczemo zakluczyty, w perszyj linii maje własnyj interes na cily, — a doperwa w druhij linii interes naszoho kraju, a interes kraju łysz o stilko, o skilko toj kraj czerez dwyhnenie promysłu prynese koryst tomu nąszomu sojuznykowy.

Ja duże uważno i duże hruntowno perestudjuwaw tak sprawozdanio Wydiłu krajewoho jak jeszcze bilsze sprawozdanie komisyi bankowoji. Prawda, oba ti sprawozdania predstawlajut toj nasz nowyj sojuz z tym wideńskym bankom w duże rożewym świtli, oba ti sprawozdania wydjat wże w naszym kraju ti czysłenni fabryky, kotori budut powstawaty jak hryby po doszczu, ony wydjat toj dobrobyt, jakyj zaćwyte w nąszym kraju, koły my faktyczno toj dohowoz z tym bąnkom wideńskym, ony wydjat tu wełyku błahodjat, jaka spade na kraj nasz wid toho naszoho sojuznyka.

Panowe! Ja w komisyi budżetowij czuwjem soderżanie tych lubownych łystiw, jaki pysze naczalnyj dyrektor toji Escompte-Gesellschaft, win howoryt szczo postanowyw sobi za zadaczu swojoho żytia i za puukt czesty swojeji sotworyty promysł w Hałyczyni. Pryznaju otwerto, szczo do moho perekonania ti krasni słowa toho naczalnoho dyrektora, ani ti rożewi nadiji, jaki probywajut sia iz sprawozdania komisji bankowoji nijak trafyty ne mohut. Prawda, Panowe, szczo ja na poły promysłowym laik, ja promysłom nikoły ne zanymaw sia, pryznaju, szczo ja ne maju fachowych widomostyj bankowych, odnak i to pryznaty muszu, szczo ne mohu mojim prostym rozumom poniaty toho, szczoby jeszcze teper buły na świti taki dobri ludy, kotori bezinteresowno chotiat druhomu pomoczy, protywno, ja boju sia, szczo toj sojuznyk jesły ne otwerti, to pewno maje ukryti swoji ciły.

W prawdi, jakem wże skazaw, jeśm laik na tym poły, odnak jako laik muszu sobi postawyty zapros, szczo mohło spowoduwaty toj widenskyj bank do toho szczo win chocze wijty w kontrakt z naszym krajom, szczo chocze angażuwaty swoji własni kapitały, żertwowaty swoje dowholitne doświdczenie, na to tilko, szczoby sobi sotworyty konkurenta dla zachidno-austryjskoho promysłu, kotoryj jak raz koncentruje sia w tij widenskij Escompte Geselschaft. Ja, jak skazewjem, perestawjem wże dawno wiryty w platonicznu lubow i ne mohu ani raz poniaty pryczyn, kotori, prywodiat na oprawdanie toho, skazawbym nepryrodnoho supryzużestwa meży bidnoju Hałyczynoju a tym bohatym wideńskym bankom, ne mohu nijak zrozumity, szczo nahło skłonyło toho bohatoho żenycha, szczo chocze poślubyty tu bidnu Hałyczynu, poślubyty na toje, szczoby tij bidnij Hałyczyni zabezpeczyty usłowia dobrobutu i rozwoju.

(P. **Maryewski.** Ukryte wdzięki.)

Prawda, sprawozdanie komisji bankowoji, jak takoż sprawozdanie Wydiłu krajewoho howorjat o dwoch pryczynach, kotori skłonyły Wydił krajewyj i komisyju bankowu do postawłenia wnesenia Wysokomu Sojmowy, szczoby Wysokyj Sojm wijszow w tu, piśla mojij hadky, nepryrodnu zwiaz z widenskym bankom.

Pryczynamy tymy to peredowsim brak kapitału w kraju, a druhe brak fachowych ludej, kotoriby potrafyły toj bank promysłowyj prowadyty. Odna i druha pryczyna bezsupereczno wełykoji wahy. Koły odnak prydywymo sia błysse tym pryczynam, koły whłubymo sia bilsze w toje sprawozdanie komisji bankowoji, ta koły pryhadajem sobi ninisznu promowu szefa departamentu promysłowoho, to ti obi pryczyny zaczynajut w oczach mojich duże a duże mality.

Do zasnowania Banku promysłowoho, jak każe sprawozdanie Wydiłu krajewoho a za nym sprawozdanie komisji bankowoj, potreba dokoncze kapitału desiat miljonowoho. Z tych 10 milioniw na zasnowanie Banku maje daty kraj 5.100.000 kor. a toj widenskyj bank 4,900.000 kor. Jesłyby faktyczno tak buło, szczo w naszim kraju w zahali o prydbanie fondiw na zasnowanie Banku promysłowoho besidy buty ne mohło, musiłybyśmo todi

wijty w kontrakt z tym Bankom wideńskim, szczoby wnesty do kraju kapitały, kotorymybyśmo mały dwyhnuty nasz promysł krajewyj. Ale moji Panowe, tak ono ne jest. Sprawozdanie komisyi bankowoj konstatuje z wełykoju radosteju, szczo sprawa zasnowania Banku promysłowoho wykłykała wełykie zainteresowanie w kraju szczo zaczała sia subskrypcyja po wsich zakutkach kraju, szczo ludy, kotori rozporjadżajut kapitałamy, oświdczyły hotowiśt daty tiji kapitały na zasnowanie Banku promysłowoho, a Ks. Andrej Lubomirskij predłożył nawit formalnu ofertu, w kotorij zobowiazał sia distarczyty 2 miliony w sej czas po zatwerdżeniu toho banku promysłowoho czerez Wysokyj Sojm.

Tak otże, jesły ti 2 miliony widczysłymo, to zistane na toj bank wseho 2,00,0.000 kor. Toż pytaju sia, czy to tak strasznyj kapitał, na kotroho pokrytie ne znajszowby sia nichto w Hałyczyni? Czy za tych nużdennych nespowna 3 miliony koron, majemo widdawaty najważnijszu haluź hospodarky krajewoj w ruky ludej czużych? Meni sia zdaje, szczo to buwby trochu za ryzykownyj krok, szczoby za taku marnyciu stawaty w zawesynist wid czużych ludej, szczoby za taku marnyciu widdawaty w ruky czuźi tworenie toho promysłu kotoryj doperwa zaczynajo sia u nas budyty.

Komisja bankowa każe dalsze, szczo tutki ne rozchodyt sia tilko o kapitały, ale rozchodyt sia takoż o dowholitne doświdczenie, z jakoho my skorystaty powynni.

Prawda Panowe, doświdczenie na poły promysłu, ricz wełykoj wahy. Bez doświdczenia na tim poły do zasnowania Banku promysłowoho nichto ne bude prystupaty. Ale myśmo czuły uyni z ust p. szefa departamentu, szczo toj wideńskyj bank dla toho buduczoho Banku promysłowoho predkładaje ludej, jak raz z naszoho kraju, predkładaje jak raz ludej znanych u nas na tim poły. Pytaju sia szczoż my własnywo budemo maty z toho banku? Bilszu czast kapitału dajemo my, ludej dajemo my, a szczo toj bank wideńskyj bude nam dawaw.

Każete Panowe daśt nam swoje szyrokie doświdczenie na tim poły. A ja pytaju sia, hde gwarancya, szczo toj Bank toho swoho szyrokoho doświdczenia użyje, jak raz na naszu koryśt? Protywno, meni sia zdaje, szczo w sprawach takych czysto finansowych, jak bank promysłowyj, tam proszu Paniw, kożdyj używaje swoho doświdczenia tilko w tim ciły, szczoby dla sebe jak najbilszu prydbaty koryśt i ja sia boju duże, szczo jesły my choczemo zkorystaty z toho szyrokoho doświdczenia wideńskoho Banku, to jak raz, to doświdczenie pide w tim naprawłeniu, szczo ono nam tilko szkodu prynesty może. Ja sia boju, szczo tym bankom promysłowym, zamiśt dwyhnuty promysł krajewyj, my jeho szcze bilsze osłabymo i ubijemo. ja sia boju buże, szczo toj wideńskyj bank eskontowyj bude predowsim staraw sia zawesty taki hałuzy promysłu jaki jemu koryst budut prynosyły, boż precin ne bude tworyw tut dla sebe nebezpecznoho konkurenta.

Jesły my moji Panowe, faktyczno wże tak bidni, szczo ne majemo ani kapitałiw, ani ludej do toho zachoda wyobrazowanych, to pytaju sia, czomu my majemo zakluczyty toj dohowor jak raz z Bankom, kotoryj maje supereczni interesa z interesamy naszoho kraju, pytaju sia, dlaczoho to Wydił krajewyj ne wijszow w kontakt z jakimy druhymy kapitalistamy, kotoriby buły dostarczyły potribnoho kapitału. Wprawdi nyni p. szef departamentu widkryw nam po czasty tuju tajnu, szczo Wydił krajewyj wchodyw w kontakt z zahranycznymy kapitalistamy, ale ani w sprawozdaniu toho ne ma, ani na komisyji tak budżetowoji, jak i bankowij toho my ne czuły wid nikoho, protywno my czuły, szczo Wydił krajewyj wojszow tilko w kontakt z tym wideńskim: „Eskomptgesellschaft“.

W prawdi buły prywatni zapyty, prywatni ludy udawały sia za hranyciu kraju pertraktuwaty tam z kapitalistamy, ale pertraktuwały, jako prywatni ludy, ne jako predstawyteli kraju. Ja maju to pereświdczenie, szczo jesłyby do tych finansistiw zahranycznych buw udaw sia reprezentant w swoim charakteri, jako reprezentant kraju, toby tiji zahranyczni finansisty buły inakse z nym howoryły, jak z lud'my prywatnymy.

Jesły ja wże z toho zahalnoho krajewoho stanowyska, jako posoł toho kraju maju duże poważni sumninija, czy toj Bank promysłowyj o takij strukturi, jaku predłożyw Wydił krajewyj, a za nym i komisyja bankowa, widpowist swojeji wysokij zadaczy, to tym bilsze muszu maty duże poważni objekcyji, jako posoł ruskyj.

Prawda Panowe, Bank promysłowyj to instytucyja bożewitna ona ne powynna buty ani polska, ani ruska. Ale własne dlatoho my reprezentanty ruskoho naroda musymo domahaty sia toho, szczoby wże w statuti, a po krajnij miri w uchwali sojmowij buło zagwarantuwane szczo toj Bank promysłowyj bude czysto finansowa instytucyja i szczo polityky tam sia ne bude prowadyło.

(P. **Maryewski**. Bardzo słusznie.)

My musymo sia domahaty, szczobyśmo mały zabezpeczenie, szczo naszi interesa narodni ne budut pokrywdżeni czerez toj Bank.

Może to buty uważane za dywne, szczo ja jako posoł ruskyj, wystupaju z takim żadaniem, ale oprawdaty musyt ti moji obawy, koły pryhadajem sobi słowa na poperednij sesyji, w oseny mynuwszoho roku, jaki upały tut w Sojmi z trybuny sprawozdatela, szczo my ruskyj narod na poły promysłu jeszcze za mało majemo sył, szczo tym samym w instytucyji promysłowij ne należyt sia nam zastupnyctwo; nam skazano, szczo w komisyji krajewij promysłowij dla nas, jako Rusyniw misca ne ma.

Panowe! wilno kożdomu poodynokomu posłowy z czymś podibnym wystupyty, bo todi promawlaje win w imeny swojim, zhla no w imeny storonnyctwa, do kotroho należyt.

Ale koły poczuje sia takyj hołos z trybuny sprawozdatela i koły protiw toji enuncjacji nichto z polskych posliw ne zaprotestuwaw, to ne dywujte sia Panowe, szczo my z pownym nedowirjem musymo sia widnosyty do kożdoj nowoj instytucyji, kotra sia tworyt fondamy krajewymy.

Jesły sia angażuje tak wełykyj kapitał jak 5 milioniw do toho nowoho banku, to my zastupnyky ruskoho naroda majemo prawo wymahaty, szczoby w tij Radi nadzyrajuczij znajszło sia takoż misce dla zastupnykiw ruskoho naroda, szczoby i my mohły whlanuty, szczo tam sia dije i szczoby mohły spiłdiłaty i spilno z zastupnykamy polskoho naroda administruwaty tym publycznym hroszem.

Z tych pryczyn dostojni Panowe, kotri ja w korotci maw tu czest nawesty, ne budete sia dywuwaty, szczo my za predłożeniem komisyji hołosuwaty ne budemo ale budemo protiw neho hołosuwaty i buły byśmo najradsze za tym, szczoby toj projekt zwernuty do Wydiłu kraj., szczoby jeszcze błyssze zastanowyw sia nad tym, szczoby wział pid rozwahu, czy toj sojuz z tym wideńskym bankom wyjde nam na koryść', szczoby staraw sia wijty w kontakt z druhymy kapitalistamy, kotrych interesy ne stojat w takij superecznosty z interesamy naszoho kraju i szczoby sia postaraw, szczoby w tim projekti prawa ruskoho naroda buły zabezpeczeni.

(*Brawa i oklaski z ław ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. Ciuchciński.

P. **Ciuchciński**. Wysoki Sejmie!

Sprawa założenia Banku przemysłowego przechodziła różne fazy i to — co z za kulis dało się wydobyć na arenę, to nie mogło w nas wzbudzić tego zaufania, które powinno wzbudzić, gdyż nie mogliśmy pozbyć się tych wątpliwości, czy ten kapitał niemiecki, który miał być w równej ilości wpłacony, wyjdzie na pożytek kraju.

Wprawdzie p. Jahl w dzisiejszem przemówieniu powiedział, że szukał kapitału tego za granicą, ale nie mógł go znaleźć i musiał go szukać na targu wiedeńskim, bo trzeba mu było przynajmniej jednego przyjaciela, żeby ten nasz kapitał poprzeć.

Od ks. Lubomirskiego słyszeliśmy, że ten mniemany przyjaciel, o którym mówił p. Jahl, niekoniecznie był przyjacielem przemysłu krajowego i przy różnych sprawach stawiał mu trudności, których nie mozna było usunąć z powodu Banku eskontowego.

Ja ze swego stanowiska nie tylko jako reprezentant rękodzieła, ale jako reprezentant Izb rękodzielniczych we Lwowie i w Krakowie i świata handlowego miałem także pewne wątpliwości, czy ta sprawa ma przyjść do skutku, i dręczyło mię hamletowskie pytanie, czy ten Bank ma być, czy nie w tych warunkach.

Dopiero wkroczenie ks. Lubomirskiego zmieniło tę sytuacyę, bo jesteśmy przekonani, że ta energia, ta miłość kraju, jaka cechuje ks. Lubomirskiego, potrafi zwalczyć te przeszkody, jeżeliby nawet kapitał wiedeński chciał robić pewne trudności.

A wiemy z dotychczasowego doświadczenia, że ze strony tego kapitału nie mieliśmy żadnego poparcia, wiemy dalej,

że ten Bank w pierwotnem swojem założeniu miał być tylko jednem z ogniw tego łańcucha, którym Niemcy nas opasują i gdybyśmy nie stawiali oporu, musielibyśmy uledz a rezultatem tego byłoby, że byłby przemysł w kraju ale nie nasz.

Jesteśmy za tem, ażeby ten bank przemysłowy w tej formie, w jakiej jest proponowany, był założony i będziemy głosować za przedłożeniem komisyi. Nie mogę się jednak uwolnić od obawy, że ten kapitał 10 względnie 20 kilka milionowy będzie włożony tylko w przemysł wielki i że dla drobnego przemysłu i handlu nie wiele z tego się zostanie, bo komisya przemysłowa popiera przeważnie wielki przemysł a Bank krajowy w drobne interesa nie chce się wdawać, tak że mały przemysł zupełnie od tych instytucyi jest odsunięty.

Ale jaki z tego będzie rezultat? Wtenczas podczas gdy wielki przemysł dostanie tam kredyt na 4—4½%, to rękodzielnicy muszą płacić w instytucyach zaliczkowych 8%, ponieważ nigdzie pieniędzy dostać nie mogą.

Do niedawna było panującem przekonanie, że drobne rękodzieło musi zupełnie zaginąć, gdyż wielki fabrykant zniszczy.

Tymczasem w ostatnim czasie stało się coś zupełnie innego. Nawet ministerstwo robót publicznych powstało w znacznej mierze na to, ażeby popierać drobne rękodzieło, bo przyszło do przekonania, że rdzenna część narodu powina być i musi być utrzymana. Ale sam minister na zebraniu powiedział, że środki jego są ogromnie małe. Na ten rok np. na popieranie tego przemysłu na całe państwo przeznaczono 60000 K. Jestto to tak marna kwota, że nic z tego zrobić nie można, bo można z tego udzielić pojedynczym rękodzielnikom zaliczek najwyżej po 200 K.

Trzeba więc dążyć do tego, ażeby powstała taka instytucya, któraby w tym kierunku mogła działać.

Że Bank przemysłowy jest potrzebny, dowodem tego jest okoliczność, że mimo iż w ostatnich czasach powstały we Lwowie dwa czeskie banki, które udzielają rękodzielnikom kredytu pod nader korzystnemi warunkami, mimo to założono nowy Bank handlowy, który małymi środkami zacząwszy, w jednym roku już ma obrotu kapitałowego na 2.000.000 koron.

Więc widocznie potrzebna jest instytucya, któraby niosła pomoc rękodziełu i kupcom.

Otóż mamy jedną prośbę do p. referenta, ażeby przy układaniu statutu Banku przemysłowego i w ogóle przy regulacyi jego stosunków wydzielono pewną kwotę z tej wielkiej kwoty na ten Bank przeznaczonej, któraby była do dyspozycyi dla celów rękodzieła i kupiectwa — i to mojem zdaniem przy dobrych chęciach łatwo da się uskutecznić.

Wprawdzie bank nie chce się wdawać w udzielanie tak małych pożyczek, ale wiemy, że ten wielki bank francuski, który jest może jednym z największych banków na świecie, udziela takich drobnych pożyczek w wysokości 100 do 200 franków i przez to bardzo wiele dobrego dla drobnego rękodzieła czyni.

Otóż kończę prośbą do p. referenta, ażeby pewną kwotę chciał wydzielić na cele drobnego przemysłu i rękodzieła.

Marszałek. Głos ma p. Adam.

P. **Adam.** Wysoki Sejmie!

Jeżeli z ust jednego czy dwóch mowców poprzednich padły przy początku przemówienia słowa, że znajdują się w trudniejszem niż zwykle położeniu, to ja mógłbym o sobie przedewszystkiem to samo powiedzieć. Zapisałem się do głosu przeciw przedłożeniu Wydziału krajowego, jakkolwiek świadom jestem tego, że sprawę tę przesądzono, że jakikolwiek głos krytyki, któryby się w tej Wysokiej Izbie odezwał, nie będzie miał absolutnie żadnego wpływu na ostateczny wynik głosowania. Tem trudniej występować z tym głosem krytyki posłowi, który należy do tego klubu, z którego wyszła bądź co bądź przed laty 8 pierwsza myśl założenia Banku przemysłowego, więc posła, który mimowoli mógłby się narazić na zarzuty, że krytycznem przemówieniem o projekcie tego Banku przemysłowego może dąży do tego, żeby rzecz samą zaprzepaścić czy zabagnić. Jeżeli mimo to głos zabieram i jeżeli będę mówił o przedłożeniu Wydziału krajowego krytycznie, to czynię to dla powodu, który uważam za ważniejszy od tych wszystkich względów, o których wspomniałem. Czynię to dla obowiązku poselskiego, który zawiera w sobie poczucie odpowiedzialności poselskiej,

a to poczucie odpowiedzialności nie pozwala, mojem zdaniem, posłowi zamykać ust wówczas, jeżeli uważa, że podług jego głębokiego przekonania, sprawa nie jest na te tory wprowadzoną, na które wprowadzoną być powinna.

Jeżeli więc przemawiam dziś, to nie tylko dlatego, ażeby dać szanownemu referentowi wdzięczny bardzo temat do polemiki, przypuszczam z góry, skutecznej i zwycięskiej, ale: ażeby dać wyraz mojemu przekonaniu, że można było i należało może inaczej sprawę przygotować, aniżeli ją przygotowano.

Jesteśmy wszyscy pod wrażeniem chwili, która ma bądź co bądź wielkie i poważne wywołać następstwa, jesteśmy pod wrażeniem tego, że mamy przystępować do stwarzania instytucyi, która (wszyscy tego pragną i ja tego pragnę, ma ująć ster polityki naszej polityki przemysłowej kraju w ręce swoje, a zatem instytucyi, której doniosłość sięga nie tylko na dziś, na rok przyszły, ale sięga głęboko w przyszłość.

Tem bardziej należy się nam nad tem zastanowić, w jaki sposób przystępujemy do stwarzania tej instytucyi i czy ją utworzymy tak, jak podług naszego przekonania dobrze pojęte dobro kraju tego wymaga. Jeśli to nie za duże słowo, to jednakże właśnie w tej chwili można go użyć, że chwila ta bądź co bądź jest do pewnego stopnia historyczna, dlatego, że stwarzamy instytucyę, na którą klub, do którego należę, czeka od lat 8, na którą kraj czeka dłużej niż lat 8 — instytucyi, która ma na rozwój życia przemysłowego i gospodarczego naszego kraju na daleką przyszłość wywierać wpływ bezpośredni, wpływ, kto wie czy nie dominujący. A jeżeli się może komuś dziwnem wydawać, że właśnie z tego klubu poseł zapisał się do głosu „przeciw“ i ma zamiar z krytyką pewną wystąpić, to ażeby odebrać satysfakcyę tym szanownym posłom, którzyby ten wzgląd partyjny chcieli wyzyskać w polemikach, muszę stwierdzić, że zarówno w klubie lewicy, jak i w grupie, do której mam zaszczyt należeć, przeważyło zdanie, że sprawa Banku przemysłowego jest sprawą, znaczenia gospodarczego, więc sprawą w której różnica zdań jest nie tylko możliwa, ale i uzasadniona; sprawą, w której wolno każdemu bez względu na jego przynależność czy partyjną, czy klubową wypowiedzieć swoje osobiste własne przekonanie.

Nie będę się wdawał w duże traktaty o znaczeniu banków przemysłowych, bo sądzę, że tego rodzaju wywody teoretyczne ani nie przekonają nikogo, ani nie są może tutaj na miejscu. Pragnąłbym o ile możności się streszczać i trzymać się przedmiotu, który leży przed nami.

A zatem będę mówił wyłącznie o przedłożeniu Wydziału krajowego i sprawozdaniu komisyi bankowej. Przedłożenie Wydziału krajowego jest wykonaniem uchwały sejmowej z 28. października 1908, uchwały, która opiewa dosłownie:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby celem powołania do życia większego akcyjnego zakładu kredytowego, którego zadaniem będzie wspieranie rękodzieła i przemysłu domowego, jakoteż wogóle rozszerzanie i finansowanie krajowych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, wdrożył rokowania z kołami finansowemi w kraju i zagranicą“.

Otóż należy się przedewszystkiem spytać, czy i w jaki sposób, czy ściśle czy też może mniej ściśle Wydział krajowy uchwałę tę wykonał. Przedewszystkiem uwaga całkiem mimochodem rzucona. Jeżeli się czyta tę uchwałę Sejmu z r. 1908. to trudno pominąć, że uchwała ta na pierwszem miejscu mówi o wspieraniu rękodzieła i przemysłu domowego, a dopiero w dalszym ciągu mówi wogóle o zakładaniu i rozszerzaniu krajowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Gdybyśmy zatem chcieli zapytać, czy ta uchwała została ściśle w tym punkcie wykonana, to musiałbym dać odpowiedź przeczącą. Albowiem przedłożenie Wydziału krajowego, co już w tej chwili stwierdzić należy, stwarza instytucyę, która rękodziełu i przemysłowi domowemu absolutnie żadnych usług oddawać nie będzie. Ja nie czynię z tego zarzutu Wydziałowi krajowemu i to całkiem wyraźnie podkreślam, ale pragnąłbym, ażebyśmy wszyscy zdawali sobie jasno sprawę z tego, że bank przemysłowy, który teraz stworzymy, będzie służył przedewszystkiem i głównie, jeśli nie wyłącznie, wielkiemu przemysłowi, co uważano zresztą za rzecz dodatnią, zdrową i konieczną, ale że nie będzie służył rękodziełu i przemysłowi domowemu, bo równocześnie nie może służyć i jednemu i drugiemu tak, jak jego organizacya jest pomyślana.

O co innego mi chodzi. Chodzi mi

o to, aby wykazać, że Wydział krajowy nie zupełnie ściśle się trzymał owej uchwały sejmowej i wybrał z niej jedno, to co mu się wydawało może potrzebniejsze, może łatwiejsze do przeprowadzenia w tej chwili. Powtarzam nie czynię z tego zarzutu, a tylko dlatego przypominam o tem, ażeby zwrócić tem większy nacisk na rezolucyę, którą komisya osobno przedkłada Sejmowi i zwrócić uwagę na potrzebę bardzo rychłego, koniecznego w bardzo niedługiej przyszłości przystąpienia do stworzenia osobnej instytucyi finansowej, która będzie przemysłowi domowemu i rękodziełu służyła.

A teraz Szanowni Panowie, przechodzę do drugiej części uchwały Sejmu, której wykonaniem ma być przedłożenie Wydziału krajowego. Mianowicie Wydział krajowy miał w tym celu wdrożyć rokowania z kołami finansowemi w kraju i zagranicą.

Przemówienie Szanownego członka Wydziału krajowego, które było wstępem obecnej dyskusyi, przemówienie bardzo wyczerpujące i rzeczowe miało jednakże tu i ówdzie pewne luki. Mianowicie pewne rzeczy, na których niektórym członkom tej Wysokiej Izby zależy, zostały tak trochę pominięte,

(P. Leo: Umyślnie)!

zostały zbyte albo wymownem albo mniej wymownem milczeniem, natomiast większy nacisk kładziono na rzeczy takie, o których można się było z góry spodziewać, że nie wywołają wcale polemiki. Bardzo to dowcipny i zręczny sposób przemawiania, przed którym muszę czoła uchylić, gdyż przyznaję to z góry, że słuchając bardzo uważnie przemówienia p. Jahla, odniosłem to wrażenie, że on odrazu chciał sparować wszelkie zarzuty, jakieby się przeciwko przedłożeniu Wydziału krajowego mogły podnieść, uprzedzić je i znaczenie ich osłabić. Ale mimo tego wszystkiego nie da się zaprzeczyć, że Wydział krajowy, o ile chodziło o to porozumienie się z kołami finansowemi w kraju, pracę sobie niesłychanie ułatwił — ułatwił ją sobie nie tylko w obecnem przemówieniu szanownego członka Wydziału krajowego p. Jahla, który tej strony uchwały sejmowej zlekka tylko dotknął, ale ułatwił ją sobie w samej robocie, bo słyszeliśmy, że o ile chodziło o rokowania z instytucyami krajowemi jak Bank krajowy, Bank hipoteczny, Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, Tow. kredytowe ziemskie, najpierw statutowe względy stały na przeszkodzie a potem znalazł się jeden bank taki, który za tydzień miał dać odpowiedź, który jednakże mimo upływu 10 tygodni odpowiedzi tej nie dał; więc też i na tem się skończyły te rokowania z kołami finansowemi w kraju.

A sądzę, że intencyą Wys. Sejmu było, skoro powziął tę uchwałę, przecież może trochę poważniejsze traktowanie tej części sprawy, położenie trochę większego nacisku na zasadę szukania przedewszystkiem w kraju podstaw do stworzenia tej instytucyi, na którą od tak dawna czekamy, a nie dążenie do tego, ażeby się ograniczyć wyłącznie na pewnych instytucyach takich, o których z góry wiadomo, że statutowe czy inne utrudnienia w tej akcyi staną na przeszkodzie.

I obecnie przechodzę do rzeczy bardzo w tym Wys. Sejmie niepopularnej, z którą przepadłem w komisyi bankowej i budżetowej, która jednak mimo wszystko narzuca się sama, nad którą nie można mojem zdaniem tak lekko przechodzić do porządku dziennego i o której dlatego tu w pełnej Izbie muszę bodaj parę słów powiedzieć — mianowicie do szukania podstaw Banku przemysłowego w kraju — w siłach własnych.

Powiadają Panowie i to zdanie jest powszechnie utarte, że opieranie Banku przemysłowego na siłach własnych jest niemożliwe, bo jesteśmy krajem ubogim, który się nie może zdobyć na odpowiednie kapitały — i nie wskazane dlatego, że dla działalności emisyjnej tego Banku musimy szukać koniecznie kooperacyi z kapitałami obcymi.

Otóż jak to właściwie wygląda ta jedna i druga sprawa?

Pragnę przedewszystkiem oddzielić kwestyę kapitału zakładowego tego Banku od kwestyi środków obrotowych, jakie on musi sobie stworzyć drogą działalności swojej emisyjnej, czy przez wkładki na rachunek bieżący, o których p. Jahl dużo mówił, czy przez wydawanie obligacyi, fundowanych na pożyczkach przemysłowych, czy przez emisyę akcyi poszczególnych przedsiębiorstw przez ten Bank zakładanych.

I jestem tego mniemania, że w interesie przemysłu krajowego i samego kraju leży, ażeby kapitał zakładowy tego Banku był wyłącznie krajowy, to znaczy

nie koniecznie ten urzędowy krajowy, reprezentowany przez Wydział krajowy, ale i prywatny krajowy, albo jeden skooperowany z drugim, więc urzędowy kapitał krajowy łącznie z kapitałami prywatnymi, które — mojem zdaniem — w kraju mimo wszystko zyskać nie trudno, gdybyśmy ich tylko poszukać zechcieli. I dlatego jestem zdania, że przedewszystkiem kapitał zakładowy powinien być własny, boć ostatecznie tu nie chodzi o stworzenie jednego przedsiębiorstwa przemysłowego, tylko o stworzenie instytucyi finansowej, która ma trzymać ster naszej całej polityki przemysłowej w kraju.

I dlatego uważam za rzecz niesłychanie zasadniczo ważną, ażeby ta instytucya była własnymi kapitałami ufundowana, ażeby nie dopuszczać nikogo obcego do tego sterowania tą polityką przemysłową kraju, gdyż to może być dla kraju niebezpieczne, ryzykowne, zgubne. I bodajby się nie spełniły przypuszczenia tych, którzy krytycznie na sprawę się zapatrują!

Na razie przy zakładaniu Banku szukanie tych kapitałów obcych nie jest wskazane. Można to będzie zrobić, jeżeliby ta instytucya własnemi siłami kraju już powstała i rozpoczęła swoją działalność.

Należę do ludzi, którzy wprawdzie nie mogą się wykazać zbyt długiem doświadczeniem na tem polu, ale którzy przecież w tej dziedzinie już nie od dziś pracują i nikt mi tego nie wytłumaczy, żebyśmy nie mogli ściągnąć obcych kapitałów, gdy instytucya, już istniejąca, przystąpi do robienia dobrych interesów. Kapitały obce się znajdą, bo same dla siebie interes w tem będą widziały. Tak samo nikt mi nie wytłumaczy, ażebyśmy na obligacye przemysłowe Banku, na dobrych jego pożyczkach, nie mogli znaleźć zbytu na targu obcym.

Ale jeżeli już mówimy o tych kapitałach, to nie wiem, dlaczego tak bardzo lekko przechodzić do porządku dziennego chociażby nad tą wcale chyba nie drobną kwotą pół miliarda koron, która leży w kasach oszczędności, w kasach zaliczkowych, w kasach Raiffeisena i t. d.

Niektórzy Panowie powiadają i mówił nam to również p. Jahl, że nam tego tykać nie wolno, bo to jest wkładka oszczędności drobnego człowieka, którego nie można namawiać do tego, ażeby on w papierach przemysłowych swoje oszczędności umieszczał. To twierdzenie byłoby słuszne, gdyby to była tylko wkładka tego drobnego człowieka, ale czy p. Jahl kontrolował, ile tam jest innych wkładek poza temi drobnemi oszczędnościami ludzi naprawdę niezasobnych?

A nie mogę się tutaj od jednej powstrzymać uwagi — i proszę mi darować, że zupełnie bez zastrzeżeń i z całą otwartością wypowiem, że wszelkie biadania nad tem, że w kraju są pieniądze lecz nie mają zaufania nietylko do papierów przemysłowych, ale i do papierów t. zw. lokacyjnych krajowych — wszelkie tego rodzaju biadania robią na mnie dziwne wrażenie. Bo muszę sobie postawić pytanie, jeśli tak jest naprawdę czy tylko społeczeństwo jest temu winne, czy też ci, którzy są za to z mocy stanowisk swoich urzędowych odpowiedzialni, czynili istotnie potrzebne starania, ażeby kapitały te, w kraju będące, dla emisyi krajowych naprawdę pozyskać?

Nie jestem skłonny do podsuwania komukolwiek jakichkolwiek intencyi i wypowiadając krytyczne uwagi, nie pójdę śladem tych, którzy, jak to się stało w tej Wys. Izbie niedawno, posunęli się nawet tak daleko, że przeciwnikom swoim insynuowali rolę nożyc, które się odzywają za uderzeniem o stół.

Ale ci panowie, którzy do obrony pewnych czynników niedawno tu się tak gorliwie poczuwali, czy zadawali sobie pytanie: a gdzież jest i czy była kiedy działalność tych czynników skierowana ku temu, aby wzbudzić zainteresowanie w kraju papierami krajowemi, to zaufanie w społeczeństwie celowo i konsekwentnie wyrobić?

Owszem, mam to głębokie przekonanie, że społeczeństwo jest podatne ku temu, że to zaufanie wyrobić można i pragnąłbym, ażebyśmy nad odruchami, które taką właśnie tendencyę w społeczeństwie stwierdzają, nie przechodzili tak lekko do porządku dziennego, ażebyśmy sami niesprawiedliwie i niesłusznie nie przedstawiali własnego społeczeństwa w świetle gorszem, aniżeli ono w istocie na to zasługuje.

Nie jest tak źle z nami jeszcze, jak sami w pesymizmie naszym skłonni jesteśmy sądzić, jest na szczęście lepiej i gdyby tak nie było, to ostatecznie byłoby to smutnem świadectwem dla 50 lat naszego samorządnego w tym kraju ży-

cia i byłoby bardzo niedobrze, gdyby potrzeba było powiedzieć, że niema w społeczeństwie tem tych zasobów, na jakie w danych okolicznościach liczyćby można — o ileby chodziło o zebranie kapitału, celem stworzenia Banku przemysłowego.

Jeżeliby, jak już poprzednio miałem sposobność zaznaczyć, Bank przemysłowy powstał własnemi siłami kraju, to nie trudnoby było znaleźć kooperacyę kapitałów obcych. A jeśli mówię o kapitałach obcych, to nie mam zamiaru czynić zarzutu Wydziałowi krajowemu, że o te kapitały się starał tembardziej, że Wydział krajowy miał z góry uprzedzenie pewne do zasobów społeczeństwa — i miał w tym względzie formalne pokrycie w uchwale sejmowej, mam tylko żal do Wydziału krajowego, że szukając tych kapitałów obcych, znalazł je właśnie w „Nieder-österr. Eskompt-Gesellschaft“.

Przyjmuję do wiadomości, że istotnie były czynione starania o pozyskanie kapitałów i z innych źródeł; lojalnie przyjmuję do wiadomości, że były starania o pozyskanie kapitałów poza granicami państwa, we Francyi, Anglii i Belgii, a w granicach państwa u Czechów — i przyjmuję do wiadomości to, co mówił członek Wydziału krajowego, iż tak wielkie trudności nasuwały się co do pozyskania owych kapitałów obcych, że Wydział krajowy nie mógł doradzać Sejmowi wchodzenia w układy.

Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę, że o ile były czynione starania na zewnątrz kraju i państwa, to słowa, które wypowiedział członek Wydziału krajowego p. Jahl, świadczą, że starania te były epizodyczne, nie poparte autorytetem czynników, które mają powagę i moc działania na zewnątrz. Zwracam uwagę na to, że jeśli była mowa o staraniach, robionych w Czechach, to — o ile mogłem wyrozumieć — starania te były czynione w porze najniefortunniejszej, w czasie największej depresyi finansowej, która objawiła się nietylko u nas, ale i w Czechach bardzo silnie i nie mogła sprzyjać tego rodzaju projektom finansowym.

Wydział krajowy postanowił przeto wejść w stosunki wyłącznie z wiedeńskiemi kapitałami. Oczywiście, czyni to w przekonaniu, że to jest najlepsze wyjście z całej tej sprawy.

Dla mnie, który zaznaczyłem zasadniczo swoje stanowisko w tym względzie, kwestya przyciągnięcia kapitałów obcych do kapitału zakładowego Banku jest kwestyą drugorzędną — a jeżeli idzie o wybór pomiędzy kapitałami obcymi, to kapitał wiedeński a specyalnie ten reprezentowany przez to Towarzystwo przedstawia się w moich oczach ujemnie.

I dlatego, jeśli w komisyi bankowej wdawałem się w kombinacye wejścia do spółki z kapitałem obcym przy zakładaniu Banku przemysłowego, to już wówczas zwracałem uwagę na to, że była możliwość wybrnięcia z tej sprawy w inny sposób, a mianowicie, wyobrażałem sobie rzecz tak, że tych 5 milionów możnaby uzyskać przez wspólną subskrypcyę banków wiedeńskich, czeskich i innych, które mają filie swoje w kraju.

O ile się osobiście informowałem, tego rodzaju kombinacya miałaby zupełnie realne podstawy. Rozmawiałem z odpowiedzialnymi kierownikami tych banków, względnie z kierownikami filij tutejszych i nie znalazłem absolutnie żadnej opozycyi nie tylko zasadniczej ale przeciwnie przekonałem się, że ta kombinacya była zupełnie możliwa do przeprowadzenia. Kombinacya ta byłaby dla nas tem korzystniejszą, że już z góry uchylałaby obawy, które się mimowoli nasuwają ze stosunku z „Niederösterreichische Escompte-Gesellschaft“. Bo ostatecznie te obawy streszczają się w tem, że przychodzi do nas nowy bank, który korzysta ze spółki z nami, bada stosunki krajowe, a potem postara się wyzyskać je dla swoich celów.

Bo tymi sentymentami i tymi względami pedagogicznymi, o których mówił szan p. Jahl nie będzie się bank obcy powodował, boć to jest kapitał, który chce zarobić w sposób solidny, w sposób kupiecki, ale jednak chce zarobić możliwie jak najwięcej i to jest zasadniczy i główny „Leitmotiv“, którym się wobec nas będzie kierować.

(P. **Stojałowski**. Przedewszystkiem będzie miał na oku „Geschäft“).

Przystąpienie do spółki z „Nieder-öst.-Escompte Gesellschaft“ jest tem niebezpieczniejsze, że to jest bank kartelowy, który nam w niejednym kierunku może bardzo dotkliwie zaszkodzić. A my go dopuszczamy do sterowania naszą polityką przemysłową w kraju, dopuszczając do udziału w Radzie nadzorczej i w Zarządzie Banku przemysłowego.

Oddajemy się z góry pod ich kierownictwo tem bardziej, że już dziś się mówi, że chcemy ich uważać za nauczycieli, których mamy być uczniami.

Z jednej strony chcecie Panowie być uczniami tych panów z „Niederösterreichische“ a z drugiej strony twierdzicie, że to nie jest poddawanie się pod ich wpływy. Jedno z dwojga. Albo macie panowie zaufanie do tego nauczyciela a w takim razie sami mu się ochotnie oddajecie, albo nie macie zaufania, a w takim razie nie bierzcie go sobie za nauczyciela. Zdawało mi się że grozi niewątpliwie niebezpieczeństwo ze strony takiego wspólnika, jakim jest „Niederösterreichische Escompte-Geselschaft“ i że niebezpieczeństwo da się zneutralizować przez skombinowanie spółki 5 lub 6 banków innych, które rozporządzają tym samym aparatem finansowym bankowym i przemysłowym, co „Niederösterreichische“. Dla przykładu przytoczę Zakład Kredytowy handlu i przemysłu, wiedeński bank Związkowy, Zivnostenska Banka, Ustredni Banka i i.

To ostrze, którego się musimy obawiać w spółce z „Niederösterreichische“, przy kombinacyi zbiorowej z grupą tych innych banków niewątpliwie stępiłoby się znacznie, zneutralizowało przez to, że w takiej kombinacyi żaden z tych banków nie miałby własnego interesu na pierwszym planie, ale musiałby się podporządkować wspólnej akcyi w interesie wspólnym. Rzecz ta miałaby dla nas także i to znaczenie, że później mogli byśmy się posłużyć nie tylko jednym wspólnikiem, a wszystkimi wspólnikami, z których każdy ma swoją sferę działania, każdy swoją sferę klientów i każdy z nich oddałby naszemu bankowi przemysłowemu dla wspólnego interesu swoje wpływy do dyspozycyi Niestety, gdy podniosłem tę myśl w komisyi, sprawa już wówczas była przesądzona. Jest to dola każdej opozycyi w tym Sejmie, a tak samo było i w tym wypadku, że z moją myślą zostałem odosobniony, myśl moja nie znalazła uznania, a jednak niema mojem zdaniem argumentów poważnych i rzeczowych, któreby mogły tę kombinacyę zdyskredytować.

Zostaliśmy więc przy „Niederösterreichische“.

A teraz o tej „Niederösterreichische“ słów parę pozwolę sobie powiedzieć.

Przedewszystkiem przyjmuję do wiadomości, co zarówno w rozmowach prywatnych opowiadano i co w sprawozdaniu szan, p. Sprawozdawca napisał, że to jest jedyna z najpoważniejszych instytucyi finansowych wiedeńskich, rozporządzająca bardzo dużym kapitałem, bardzo dobrze funkcyonującym aparatem zarówno finansowym jak i techniczno-przemysłowym, ale mimo to wszystko jest instytucya, którą o specyalną życzliwość dla naszego kraju pomówić trudno. Nie będę powtarzał rozmaitych argumentów, które już w prasie i w dyskusyach publicznych podniesiono, nie chciałbym bowiem wogóle rozprawy tej zbytnio rozszerzać, ale niech mi wolno będzie podnieść dwa szczegóły charakterystyczne, które odnoszą się właśnie do „Niederösterreichische Escompte-Gesellschaft“.

Przed laty dwoma, a właściwie ściśle biorąc przed półtora rokiem miałem sposobność na stanowisku, które wówczas zajmowałem, a mianowicie jako jeden z dyrektorów akcyjnego Banku związkowego, mimowoli zetknąć się z „Niederösterreichische“. Mianowicie, gdy chodziło o zaliczenie ropy zakupionej przez rząd na cele opału kolejowego. Obecny tu dyrektor Związku producentów ropy niewątpliwie potwierdzi, co powiem.

Sprawa miała znaczenie dla nas podwójne: z jednej strony chodziło o możliwie dobre sfinansowanie tej rzeczy, tak ażeby przemysł tu interesowany odniósł korzyść materyalną, a względnie poniósł szkodę jak najmniejszą, a z drugiej strony chodziło o wyszukanie takiej instytucyi, którąby zupełnie nie była pomówiona o jakiekolwiek stosunki z przemysłem rafineryjnym naftowym.

Rozpoczęli tedy panowie z Związku producentów ropy starania o sfinansowanie tego interesu w bankach wiedeńskich. Było to w lecie r. 1908. I wówczas postanowiono im w Wiedniu tak ciężkie żądania, tak wielkich domagano się ofiar, że przemysł ropny, który wówczas znajdował się w stanie ostatniej depresyi, takiej, że zdawało się, iż go już nic nie wyratuje, że nawet wtedy ci panowie przyszli do przekonania, że jednak nawet w tego rodzaju położeniu czynić im tego nie wolno.

Wówczas prezes Rady nadzorczej Związku producentów ropy, zszedłszy się ze mną i opowiedziawszy mi całą sytuacyę, prosił, aby mu dopomódz i pytał, czy może nie dałoby się wynaleść jakiej

innej instytucyi, którąby przecież tak wielkich ofiar nie żądała.

I wówczas (nie mówię tego dla jakichkolwiek innych celów, tylko na świadectwo prawdzie) umyśliliśmy zwrócić się do jednej z czeskich instytucyi finansowych w Pradze, a to dlatego, że to instytucya rzeczywiście silna finansowo, któraby mogła podołać takiemu interesowi a powtóre dlatego, że instytucya ta także tem się dodatnio różniła w tym wypadku od instytucyi wiedeńskich, że nie miała żadnego związku z rafineryami, co było rzeczą w tej sprawie bardzo ważną, gdyż konkurencya między przemysłem surowcowym a rafineryjnym grała tu dużą rolę.

I po wielkich staraniach, deliberacyach, wyjazdach do Pragi i długich posiedzeniach, ostatecznie rzecz przyszła do sfinalizowania o tyle, że prawie (wyrażając się trywialnie) trzeba było tylko kropkę jeszcze nad „i“ postawić, gdy nagle w ostatniej chwili zjawia się instytucya wiedeńska z projektem przewrócenia całego interesu do góry nogami. Stało się to po długiej kampanii dziennikarskiej z Wiednia, tamtejsze bowiem sfery finansowe były bardzo niezadowolone, że taki większy interes robi się po raz pierwszy nie via Wiedeń tylko via inne miasto.

(**Głosy**. Było taniej!)

Prawda, dawała ta instytucya w ostatniej chwili trochę lepsze warunki, ale uczyniła to w ostatniej chwili, mimo, że te same sfery finansowe wiedeńskie, kiedy się do nich wprost zwrócono, stawiały takie warunki, jak tu powiedziałem, które nawet samych nafciarzy, przedstawicieli Związku producentów ropy przeraziły.

Te spóźnione zabiegi wtenczas nie odniosły skutku i Związek producentów ropy przyszedł do przekonania, że należy interes przecież zrobić z instytucyą, z którą się weszło już raz w układy i zawarto go ostatecznie z Ustredni Banka.

(**Głos**. Chodziło o procenty).

Panie kolego, o procent tak bardzo nie chodziło, gdyż wysokość procentów była tu do pewnego stopnia obojętna, ale chodziło o pewną lojalność kupiecką, chodziło o to, że wtedy, gdy nie chciał nikt inny pomódz, znalazła się taka instytucya, którą chciano w ostatniej chwili zdezawuować.

I zdaje mi się, że lojalność kupiecka wtedy odniosła zwycięstwo.

(P. **Stapiński**. Polityka).

Zapewne, że i polityka grała w tem rolę, ale w tym wypadku chodziło o zwycięstwo lojalności kupieckiej, która w interesach finansowych czasem więcej znaczy, niż polityka.

Tą instytucyą, o której wspomniałem, była Niederösterreichische Escomptgesellschaft.

(**Głos**. Która dawała lepsze warunki).

Tak jest, przyznaję, że dawała trochę lepsze warunki, ale dopiero w ostatniej chwili, kiedy po trzymiesięcznych długich pertraktacyach ta rzecz miała być już zupełnie sfinalizowana.

Drugi wypadek, w którym się to towarzystwo dolno-austryackie nam specyalnie przedstawiło, dotyczy już samej sprawy Banku przemysłowego.

Mianowisie pierwsza wiadomość, która poszła w kraj o Banku przemysłowym — i to wiadomość na mylnych informacyach oparta — to była wiadomość podana w „Fremdenblacie“ wiedeńskim, oczywiście wiadomość podana przez tego, cui prodest. Nie mam dowodu żadnego, że zrobił to p. Krasny, to też nie mam zamiaru podejrzewać go, że on pisał ten artykuł do „Fremdenblattu“. ale jednak nasuwa się mimowolnie podejrzenie, że przecież ze sfer reprezentowanych przez Niederösterreichische Escomptgesellschaft ta wiadomość została wówczas tendencyjnie, nieprawdziwie w świat puszczona.

Dlatego o tem wspominam, że z powodu tego, iż „Fremdenblatt“ podał nieprawdziwą wiadomość, to nasza prasa (nieraz może i słusznie krytykowana) za to, że wiadomość ową powtórzyła za dziennikiem wiedeńskim, w tym wypadku całkiem niesłusznie miała być tym kozłem ofiarnym, na którego gromy z rozmaitych bardzo poważnych stron padały. I bądź co bądź ten „Fremdenblatt“, który podał wiadomość, że Bank przemysłowy ma się utworzyć na zasadzie zupełnej paritas, że ma mieć dyrekcyę, którą mu narzuci Niederösterreichische Escomptgesellschaft, wywołał pierwszy ferment tego zaniepokojenia, jakie w kraju powtało i niezadowolenia zresztą zupełnie słusznego, skoro we „Fremdenblacie, ze strony, która do tego była powołaną, nie nastąpiło żadne sprostowanie mylnych wiadomości.

Otóż te antecedencye trudno, ażeby mogły mnie czy innych kolegów, ludzi nie uprzedzonych zresztą, bardzo dobrze usposobić do tego właśnie wspólnika, którego nam tu panowie proponujecie.

A jeżeli chodzi już specyalnie o tego wspólnika, to mogę tylko powtórzyć to, co powiedziałem, że dopuszczanie go do zarządu Banku przemysłowego, o ilebym uważał dopuszczenie kapitałów obcych do inwestowania w poszczególnych przedsiębiorstwach przemysłowych za zupełnie pożądane i zdrowe, to z zasadniczych powodów uważam dopuszczenie tego wspólnika dopuszczenie kapitałów obcych specyalnie reprezentowane przez banki kartelowe wiedeńskie do kapitału zakładowego naszego Banku przemysłowego za rzecz niezdrową, za niebezpieczną, za rzecz zgubną dla kraju.

I tu nie chodzi o cyfrę milionów, które ten bank ma dać dla naszego banku przemysłowego ani o liczbę miejsc w Radzie nadzorczej, które mamy bankowi temu odstąpić. To jest inna kwestya uboczna. Dla mnie ważniejszą jest sprawa zasadnicza, która polega w tem, że chcąc utrzymać ster polityki przemysłowej kraju w rękach własnych, powinniśmy też utrzymać ster Banku przemysłowego we własnych rękach.

Pewnego rodzaju echo tego zaniepokojenia, jakie niewątpliwie w kraju powstało, wyraża się też w sprawozdaniu komisyi bankowej i budżetowej. Sam p. sprawozdawca starał się uwzględnić w motywach i w uzasadnieniu swojego sprawozdania mniej więcej wszystkie ważniejsze głosy, które się w ciągu tej dyskusyi odezwały.

Ale jeżeli się uwzględnia do pewnego stopnia to zaniepokojenie i na to znajduje się jedynie wytłumaczenie i pociechę w tem, że po latach pięciu, gdy wspólnik okaże się nam niedogodny, my sobie już damy radę, gdyż możemy go się pozbyć i usunąć, to ja znowu powołam się na moje bardzo niedługie i skromne doświadczenie w rzeczach finansowych, ale odwołam się też do tych, którzy tu w tej Wysokiej Izbie mają znacznie większe i dłuższe doświadczenie w tego rodzaju rzeczach i powiem, że ja to uważam za łudzenie samego siebie, uważam to za wykluczone, ażeby po latach pięciu tego nauczyciela, którego dziś przyjmujemy z tem, że może być dla nas nauczycielem przez lat pięć, ażebyśmy go mogli i chcieli po latach pięciu się pozbywać.

Wspomniałem, że zaniepokojenie w kraju jednak powstało, wskazałem pierwsze źródło tego zaniepokojenia, ten „Fremdenblat“, który pierwszą nieprawdziwą wiadomość podał i za którą potem inne dzienniki musiały wysłuchać najrozmaitszych gorzkich słówek, zaniepokojenie to jednak i krytyka, która się niewątpliwie jako wpływ tego niezapokojenia objawiła, one okazały się bardzo dobre, bardzo potrzebne, okazały się bardzo skuteczne nawet, bo bądź co bądź dzisiaj stoimy wobec stanu rzeczy przecież zmienionego w porównaniu z tym, jaki nam dawało sprawozdanie Wydziału krajowego.

Przedewszystkiem okazało się, że niezupełnie rację mieli ci, którzy mówili, że legędą jest szukanie kapitałów w kraju, skoro mimo tego, że się nikt do czynników krajowych nie zwracał, te czynniki same przyszły i dały od siebie od razu 2 miliony w ofercie grupy ks. Andrzeja Lubomirskiego. Bądź co bądź jest to wynik bardzo dodatni i korzystny a o ile chodzi znowu o tę akcyę subskrypcyjną, która ostatnimi czasy w kraju się wszczęła, radziłbym, żeby Szanowni Panowie tej rzeczy nie traktowali zbyt pobłażliwie, w ironicznem tego słowa znaczeniu. Ja subskrypcyi, którą rozpoczęto obecnie z tytułu Banku przemysłowego nie traktuję jako czynnika mogącego bezpośrednio na losy położenia Banku oddziałać, bo subskrypcya ta w najlepszym zamiarze podjęta, nie może przynieść zbyt wielkiego rezultatu, gdyż stoją za nią ludzie bądź co bądź bezimienni, to znaczy ludzie, którzy nie reprezentują tego, co w danym wypadku mogłyby reprezentować inne czynniki.

Ale pytam, czy Wydział krajowy próbował robić subskrypcyę, czy zarządził subskrypcyę, choćby próbną, skoro twierdzi, że wogóle subskrypcya tego rodzaju nie może przynieść rezultatu?

(P. **Jahl**. Nie można robić próbnej subskrypcji).

(P. ks. **Stojałowski**. Wszystko robiono cichcem).

Dlaczego nie można? Przecież takie rzeczy już gdzieindziej były. I nieszczęściaby żadnego nie było, gdyby nawet subskrypcja w danym wypadku nie przyniosła tego rezultatu, jakiego się należało spodziewać. Ale taka subskrypcja, o której w tej chwili mówię, ma znaczenie inne, doniosłe, ma znaczenie poważnego odruchu —

(P. ks. **Stojałowski**. I protestu!)

w społeczeństwie i do pewnego stopnia protestu, a takich objawów protestu i odruchu nie należy ani tamować ani gasić, tylko raczej wyzyskać je umiejętnie jako zarzewie bardzo produkcyjnej pracy na innych polach, boć ostatecznie na kreacji Banku przemysłowego jeszcze chwała Bogu historja naszego życia przemysłowego nie skończy się i my będziemy mogli, kto wie czy nie w blizkiej przyszłości korzystać z tego odruchu samowiedzy społeczeństwa i zaufania jego do tego rodzaju akcji, żeby obok Banku przemysłowego stwarzać następnie inne kreacje, które również życiu gospodarczemu naszego kraju będą potrzebne.

Wracając do zaniepokojenia, jakie mimowoli w kraju powstało, stwierdzić muszę, że ono zarówno w tym kierunku, iż znalazły się poważne kapitały w kraju, odniosło skutek, bo oferta ks. Lubomirskiego jest zanadto wymowna, żeby jej nie przypisać tego wielkiego znaczenia, jakie ma w tej chwili, a powtóre tak krytyka, będąca wpływem zaniepokojenia miała przecież do pewnego stopnia skutek także i w tych zmianach, które komisja bankowa i budżetowa do statutu Banku przemysłowego wprowadziły. Niewątpliwie, pod tym względem godzę się zupełnie z p. Jahlem, choć stoimy na przeciwnych stanowiskach, że te zmiany zasadniczego znaczenia nie mają i jabym nawet wolał je darować Wydziałowi krajowemu, gdyby się wogóle za tę cenę nie dopuściło obcego kapitału do zarządu Banku przemysłowego. Ale w tych warunkach, jakie są, poprawki te mają przecież niemałe znaczenie, gdyż sprawiają, że rzecz w mojem przekonaniu niedobra staje się dzięki tym zmianom, mniej niedobrą.

Poczytać więc należy i te zmiany na „habet“ tej krytyki, która się objawiła, bo ona bądź co bądź sprawiła, iż rzecz poprawiono, iż udział i wpływ czynników krajowych w Banku przemysłowym wzmocniono, a tem samem do pewnego stopnia osłabiono to niebezpieczeństwo, jakie naszej polityce przemysłowej ze strony kapitału związanego z przemysłem zachodnio-austryjackim a zatem nam zasadniczo nieżyczliwym i nieprzyjaznym, grozić mogło.

Po tem, co powiedziałem, pozostaje mi już nie wiele do zaznaczenia. Przedewszystkiem muszę powrócić do kwestji stosunku tego Banku przemysłowego do rękodzieła i jeżeli tu jeszcze jest p. prezydent Ciuchciński, reszki jego złudzeń usunąć, jakoby Bank przemysłowy mógł oddawać bezpośrednie usługi kredytowe rękodziełu. Konstrukcja tego Banku przemysłowego jest zupełnie inaczej pomyślana.

Tu i ówdzie niewątpliwie jakiś warsztat rękodzielniczy, który będzie prowadzony przez zasobniejszego rzemieślnika i będzie miał warunki do tego, żeby się przekształcił w fabryczkę, będzie mógł wyjątkowo z pomocy także tego Banku korzystać, ale jeżeli chodzi o codzienne potrzeby kredytowe, których dziś nasze rzemiosło i nasz przemysł drobny nie mogą w sposób dla siebie dogodny zaspokajać, jeżeli chodzi o stałe zasilanie kredytem rzemiosła i rozwijanie rzemiosła jako takiego, to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że tej funkcji Bank przemysłowy spełniać nie będzie.

Inna rzecz, Bank przemysłowy może się pośrednio przyczynić do powstania warsztatów rękodzielniczych, a to w ten sposób, że stwarzając duże centra fabryczne podług teorji ekonomicznej którą i praktyka potwierdza, wywoła powstanie dokoła tych centr całego szeregu rozmaitych warsztatów i warsztacików rzemieślniczych. Ale to nie będzie ta pomoc kredytowa, której się niektórzy od Banku przemysłowego spodziewają, lecz objaw, który sam musi przyjść, jak zawsze przychodzi z rozwojem przemysłu fabrycznego. Natomiast, jeżeli nie biorę za złe Wydziałowi krajowemu, że pod tym względem nie wykonał ściśle uchwałę Sejmu, która wyraźnie w pierwszym punkcie mówiła o rękodziełach i przemyśle drobnym, bo uważam, że utworzenie instytucji kredytowej przemysłu wielkiego jest bodaj czy nie tak samo, jeśli nie więcej w naszych stosunkach potrzebne, jak instytucji kredytowej dla rękodzieła, to pragnąłbym, żebyśmy znowu przez to nie stracili z oka piekącej potrzeby zorganizowania kredytu rękodzieła i żebyśmy znowu na bank rękodzielniczy, o który w danym wypadku chodzi, niepotrzebowali czekać 8 lat jakeśmy czekali na bank przemysłowy.

(*Potakiwnia*).

(**Głosy**. Bardzo słusznie!)

Dlatego pragnąłbym silnie podkreślić tę rezolucję, którą przedkłada komisja budżetowa i bankowa i wystosować apel do Wydziału krajowego, aby ją sobie wziął do serca i w tym wypadku dosłownie i ściśle ją wykonał tak, żeby

już na najbliższą sesję sejmową przedłożył gotowy opracowany projekt do rozpatrzenia i przyjęcia.

Wysoka Izbo!

Po tem co powiedziałem, nietylko dla prostej konsekwencji, ale z głębokiego przekonania nie mogę głosować za przedłożeniem Wydziału krajowego nawet w tej konstrukcji, w jakiej się obecnie przedstawia, nawet mimo zmian na lepsze, które bądź co bądź zostały przez komisję do niej wprowadzone, gdyż mimo to wszystko uważam współudział kapitałów obcych w założeniu banku przemysłowego dla przemysłu krajowego, dla kraju samego za zgubny i niebezpieczny. Życzę tym, którzy wierzą, że ten bank i w tej konstrukcji odda rzetelne usługi krajowi, szczerze życzę, żeby się te ich przypuszczenia ziściły, bo pragnę, żeby istotnie ta instytucja przyniosła korzyść krajowi. Ale niestety, tej wiary podzielić nie mogę, a niechcąc z drugiej strony nawet pozoru, że występuję przeciw samej idei stworzenia Banku przemysłowego, z mego stanowiska oświadczam, że wstrzymam się od głosowania nad wnioskami komisji.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Odraczam posiedzenie do godziny 8 wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 1. minut 50 po południu)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 9. lutego 1910.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 30. wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy nad sprostowaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu.

Głos ma p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Wysoki Sejmie!

Nie starczy może dzisiejszej nocy, ale jutro chyba należy się spodziewać, że powstanie duża instytucya krajowa pomyślana nowocześnie, na większą skalę, zdolna sprostać wielkim zadaniom, instytucya, która powinna przynieść krajowi pierwszorzędny pożytek.

Otóż mam to najgłębsze przeświadczenie, że spora większość tej Wysokiej Izby witałą dzisiaj z pewnem uczuciem zadowolenia wszytkie te objawy, które okazują, że instytucya ta stanie się czynem.

To też kiedy zajechał ten wielki automobil, który prowadził krajowy minister skarbu i przemysłu i wielkim giestem zaprosił na szofera jednego z dzielnych przewódców przemysłu krajowego, i kiedy ten dzielny przemysłowiec po dłuższem wahaniu przyjął rolę, którą mu kraj ofiarował, — to wielu z nas, mam to przeświadczenie, miało uczucie niemałego zadowolenia.

Ks. Lubomiski, miał chwilę wahania, jako stary doświadczyński, rozglądnął się naprzód w sytuacyi, miał swoje wątpliwości nawet poważne, ale skoro się przekonał że jednak ma inne kombinacye nie ma pola, nie na szans że chwila jest sposobna, ażeby stworzyć coś dużego, skrupuły snać ustąpiły po pewnej walce wewnętrznej, siły swoje obliczył i propozycyę przyjął. A że nie chciał tylko wsiąść do cudzego automobilu, że nie pojmował zaproszenie kraju ot tak jak zaproszenie do kierowania krótką przyjażdżką — to świadczy wymownie to, że i rolę sobie ofiarowaną przyjął i wkupił się do automobilu i przystąpił do tej akcyi z poważną siłą kapitału. Rozglądnął się i ubrał jak na szofera przystało i okulary dobre i zarządał pewnego planu dla swojej długiej marszruty, bo to nie jest tylko przechadzka, bo to nie ma być tylko wycieczka to nie ma być kaprys, — to jest w procesie rozwoju przemysłu krajowego akt duży.

Powstaje instytucya z 10 milionami podstawowego kapitału, oparta o siłę finansową wielką, zdolna w stylu nowoczesnym w życie nasze przemysłowe krajowe wprowadzić ruch wielki, zdolna opracować ogromne tereny i jeżeli dobrze

pójdzie, to ożywić całe wielkie działy życia naszego ekonomicznego.

A jednak w tej chwili kiedyby się zdawało, że już tylko cieszyć się należy powszechnie, że po dłuższej epoce skeptycyzmu, polityki w drobiazgowym stylu polityki drobnostkowej, przychodzi możliwość, ażeby jąć się większych zadań, i ten kraj, który na tylu polach stagnaje, w którym tyle leży odłogiem, — ożywia i od końca do końca — to jednak są skeptycy, którzy wsiąć się wahają i za tym automobilem, który właśnie rusza zostają z tyłu — i naturalnie — nosem kręcą.

Nie ulega wątpliwości, że w tej walce opinij było dużo argumentów poważnych, — było jednak dużo takich, które może na ten przymiotnik nie zasługują.

Jeżeli Panowie rzucicie okiem na walkę prasową na walkę wśród zgromadzeń wieców która się toczy od dłuższego czasu, to istotnie przychodzi spytać się czy myśmy już dojrzeli na prawdę do większych rzeczy

I tak się mieszają poważne argumenta z takimi, które nie są poważne a jednak są w stanie sporo szkody wyrządzić, że przychodzi zapytać się tam, kto dłużej myślał nad tym przedmiotem, czy się istotnie sam nie łudził, co do postępów dojrzałości ekonomicznej w kraju, czy nie żył złudzeniami co do zdolności kraju żeby iść drogą odrodzenia.

Kiedy wielce szan. referent Wydziału krajowego wspomniał, że przed 8 laty postawiłem wniosek o stworzenie Banku przemysłowego, to miałem uczucie przykre, bo ja niestety nie przed 8 laty, ale przed 28 laty poruszyłem ten temat.

Członek Wydziału krajowego powiedział, że musiałem mieć przykre uczucie, że to 8 lat trwało, żeby myśl stała się czynem, a to trwało 28 lat. Kiedy przed więcej jak ćwierć wiekiem, przeglądając olbrzymie marniejące dziedziny naszego ekonomicznego życia, szukałem, jak młody człowiek z pewnym temperamentem, jakiemi drogami inne kraje, inne narody, w podobnem położeniu będące, szły żeby się wydobyć z nędzy, — to wtenczas już stanął przemysł jako wielki środek ratunku kraju, więc rolnictwa, wielkiej i małej wartości, ratunek od emigracyi, środek co tworzy dobrobyt ludzi, bodajże miliony.

Więc zaczęliśmy nawoływać, ażeby kraj rolniczy i pastuszy raz jął się pracy nad przemysłem, który może rugować obce towary, obcy import, który ssie wszystkie siły z kraju. Na to wnet była zgoda, uprzemysłowienie stało się więc hasłem, nawet popularnym frazesem. Gorzej było z szukaniem środków na wysokości zadania.

I wtenczas wpadłem na myśl i propagowałem, że trzeba stworzyć instytucyę kredytowej natury, którym wszystkie kraje zagraniczne zawdzięczają powstanie wielkiego przemysłu, tz. potrzeba organizacyi kredyta dla wielkiego przemysłu, który nie tylko pożycza przemysłowi, który już jest, nietylko eskontuje i pomaga w jego bieżących potrzebach, ale który ten przemysł stworzy, od podstaw, powołuje do życia.

A ten wielki przemysł ma to do siebie, że jest wielkim, że zatem drobne zasoby społeczeństwa nie wystarczają na uprzemysłowienie tego kraju zaniedbanego, który nosi i winy swoje i cudze winy na swoich barkach, że ten przemysł nie może powstać drobiazgiem, jeżeli ma stanąć do walki z tem, co nas zalewa, co nas niszczy. Do tej walki potrzeba innego rynsztunku, do tej walki z kolosalnym importem, który nas zalewa, a są to setki i setki milionów, potrzeba środków, z którymi może się zmierzyć.

Kto zna historyę naszego Banku krajowego, to wie, jak długiego potrzeba było czasu, ażeby myśl użycia tych nowoczesnych większych środków na pole przemysłu mogła powstać. Przypomnijcie sobie Panowie, że ten, który rzucił pierwszą myśl Banku krajowego na większą skalę, żeby kraj dźwignąć, — hr. Wodzicki, ten nawet nie marzył o przemyśle. Była to epoka nędzy, głodu, pożyczek głodowych, kraj był zalichwiony, licytacye i wydziedziczenia na porządku dziennym, zaledwie pierwsze początki jakiejś samopomocy, jakieś tworzenie się jakichś spółek, spółeczek, towarzystw zaliczkowych, zaledwie znikomych i t. d.

Pierwszą myślą było stworzenie centrali dla zasilenia tych pierwszych prób samodzielności, samoobrony a przedewszystkiem dla podniesienia kredytu rolniczego, hipotecznego i innego. Po zato jeszcześmy wtenczas nie wychodzili. Dopiero gdy przyszedł Zyblikiewicz wniósł tę myśl że czas najwyższy, ażeby Galicya poszła jednak za przykładem polskim, za

przykładem Królestwa polskiego i żeby starała się stworzyć przemysł. Wtenczas dopiero zrodziła się ta myśl, żeby w program Banku krajowego wprowadzić akcyę przemysłową, a jednakowoż to wszystko nawet u Zyblikiewicza było niesłychanie nieśmiałe. Ale z chwilą gdy ten bank powstał, zapanowała taka sama tendencya, rozgospodarowało się to samo zrozumienie, które kierowało całą naszą polityką ekonomiczną. Bank krajowy miał się stać jednym z Banków hipotecznych i jednym z banków eskontowych.

Ileż to potrzeba było czasu, ażeby rozrastał się w to, w co się naznacza rozrost, ażeby stawał się bankiem, który miał objąć wszystkie zadania państwowego życia, autonomii kraju, miał stać się bankiem państwowym dla organizacyi kredytu ciał autonomicznych, centralnych, powiatowych i gminnych, miał nareszcie wziąć w ręce wielkie pole podniesienia kraju na polu melioracyjnym, na polu rolnictwa, górnictwa, kolei i t. d.

Przemysł strasznie długo był tylko na dalekiem polu. A kiedu zaraz z początku powołano na naczelne miejsce człowieka niepospolitych zdolności i wielkich zasług w Królestwie polskiem, który rozumiał się na organizacyi kredytu, zdawało się że ten wniesie takze życie z Królestwa. A jednakowoż i wtenczas spotkał nas wielki zawód; znów przyszedł mąż, który widział zadanie kredytu rolniczego, hipotecznego, — a po za to nie wychodził.

Żeby wtchnąć nowego ducha w ten Bank krajowy, żeby mu program rozszerzyć i jego horyzont rozszerzyć, żeby mu dodać odwagi na polu przemysłu i ja stanąłem jeden z pierwszych w szeregi i wtenczas miałem do stoczenia ciężką walkę z ówczesnym dyrektorem Banku p. Wrotnowskim. I w ten czas zrzuciłem tę myśl — a było to w roku 82, — że nam potrzeba na polu przemysłu wielkiej akcyi, że nam potrzeba stwożenia kredytu na zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych, „Credit mobilier“, któremu zawdzięcza cały Zachód swoje olbrzymie kolsalne postępy. Nawoływania nie były bez skutku. Mimo wszystkie falowania opinii, prądy przestarzałe i reakcyjne — przemył wszedł w program Banku i osiadł się. Ale rozwój kraju okazał dowodnie, że przemysł nie może być w Banku krajowym cierpianym obok innych, że mu się należy duże i usobne miejsce jeżeli nie chcemy żeby podziemne skarby poszły na marne, żeby się zaczął wielki przemysł a tymczasem nie skapało rękodzieło.

Ośm lat temu wystąpiłem w Sejmie z projektem stworzenia takiego Banku przemysłowego specyalnego. Bank krajowy obejmując olbrzymie zadania na wszystkich dziedzinach, objął tyle ciężarów i zadań, że trzeba było sobie powiedzieć: już od niego żądać nie wolno, ażeby potrafił także dać radę zadaniu tworzenia przemysłu, żeby kredyt przemysłowy mógł w należytej mierze być jego dziedziną. Trzeba stworzyć instytucyę nową.

Wtenczas wróciłem z Belgii i Holandyi przyszedłem z tym projektem, opartem na długim egzaminie, na jakich warunkach ściągnąć by można zagraniczne kapitały do kraju naszego, które mogłyby stworzyć wielką instytucyę dla tworzenia wielkiego przemysłu zdolną do walki konkurencyjnej z zachodem. I wnioski, które postawiłem były oparte na tych doświadczeniach jakie słyszałem z najpoważniejszych ust w krajach zachodnich, Belgii i Holandyi i Francyi. I wtenczas przyszedłem do przekonania, że rozglądnąć się trzeba po wielkim świecie, umiejąc dać mu co dać należy, ażeby ten kapitał zagraniczny szukając swego zysku mógł przecież iść w służbę i na pożytek kraju i miał odwagę przyjść do nas, w dziedzinie dotąd najbardziej zaniedbanej. Wtenczas stałem na tym gruncie, że kraj za słaby żeby własnymi siłami potrafił sprostać wszystkim zadaniom i że niepodobna inaczej — tylko trza pójść za przykładem innych krajów i narodów i zaapelować do obcych krajów i tego obcego kapitału i szukać go tam gdzie on jest, gdzie szuka zarobku, gdzie jest przedsiębiorczy, gdzie idzie po ten zarobek w szeroki świat i zakłada i tworzy przemysł.

I dzisiaj znów stoimy jeszcze przed tym problematem który lat temu 28 dzielił umysły. I jeszcze dzisiaj jak gdyby historya przemysłu całego świata nie była zapisana kartami, które przynoszą tyle nauki i powinny rozstrzygać spór wszelki, znów stoimy przy walce o elementarne kwestye.

I dziś rozgrywa się ta kwestya ciągle czy my mamy ten przemysł tworzyć na wielką skalę czy wystarczy, żebyśmy się jęli przemysłu rodzimego, czy tylko wystarczy żebyśmy się jęli podniesienia rękodzieła i przemysłu domowego.

I dziś jeszcze ta sama walka, czy siły nasze starczą na to żeby podołać tym zadaniom bez obcej pomocy, czy trzeba do tej pomocy apelować i dziś jeszcze nie jesteśmy z sobą całkiem w zgodzie, jeżeli się już ma apelować do obcych zasobów, należy się rachować, żeby się temu obcemu kapitałowi nie dać wyzyskać.

I nie może ulegać wątpliwości, że gdyby karty rozwoju przemysłu były dla wszystkich otwarte, gdyby spokojnie każdy przyglądnął się temu, co się działo gdzieindziej, to przecież i walka nie byłaby przybrała tak ostrych form, jakieśmy widzieli w ostatnich czasach.

Przymieszały się do tego polityczne argumenta, może i hasła z innej dziedziny, które do pewnego stopnia zatruły tę kwestyę i wniosły w nią czynnik, który nie był pożądany.

Panowie. Własne siły!

Należę do tych, którzy w tym kierunku może wcześniej niż inni z apelem do tych własnych sił wystąpili.

Pierwszy artykół, który w Galicyi ogłosiłem nosił tytuł „O własnych siłach“, a to także lat temu 30!

Panowie! O własnych siłach!

Nauka, historya rozwoju przemysłu wszędzie dowodzi, że kraje biedne, które były skazane na import obcych artykułów, które ssały wszystkie zasoby społeczeństwa.

A jakież są i były środki podręczne gdzie siły i środki.

Jeżeli panowie rzucicie okiem na rozwój wszystkich krajów zachodnich, to przyjdziecie do przekonania, że nie ma prawie wyjątków, że kraje zasobniejsze, bogatsze, szły w kraje uboższe, żeby w nich ten przemysł obudzić.

I tym obcym zasobom, tym obcym kapitałom z bogatszych krajów zawdzięcza cały szereg krajów swój własny przemysł.

Jeżeli panowie rzucicie okiem na rozwój przemysłu belgijskiego, który dziś stoi u szczytu światowej przewagi, to spotkacie się z tem, że pierwsze zasoby szły tam z Anglii.

Jeżeli panowie weźmiecie rozwój przemysłu niemieckiego, to wszak jeszcze w połowie zeszłego wieku Niemcy były krajem rolniczym, pastuszym, a wielcy ekonomiści rzucali wtenczas hasła: trzeba rozwinąć przemysł i wtenczas nie wahali się najwięksi patryoci niemieccy apelować do angielskiego kredytu, który jechał do Niemiec i zakładał wszystkie wielkie przedsiębiorstwa, przędzalnie, gazownie itp.

Jeżeli panowie dziś rzucicie okiem na rozwój Włoch, zobaczycie, co się dzieje w Medyolanie, który jest małym Paryżem Włoch, że tam konkuruje cały szereg przedsiębiorst wielkich milionowych, francuskich, niemieckich, które budzą siły italskie, że nie ginie ten kraj lazaronów, nędzarzy, biedaków, będących tylko pośmiewiskiem obecnych, którzy przyjechali zwiedzać skarby kultury włoskiej, że ten kraj rośnie i rozwija się dzięki temu obcemu kapitałowi, który stwarza włoski przemysł.

Za nim idzie włoska siła i włoskie miliony, bo się już na prawdę i „włoski kapitał“ zaczyna wytwarzać.

A bezpośrednio za górami w Węgrzech co się dzieje?

My naśladujemy akcyę tych węgierskich patryotów, którzy datują się od pierwszego Koszuta, który rzucił hasło: „honi“ i „siły własne“ i Seczeniego, który apelował do kapitału obcego, który chciał się przenieść nad Dunaj, bo tam są skarby do podniesienia.

I te Węgry dziś dzięki temu, że ogromne kapitały austryackie, niemieckie przeniosły się na grunt węgierski, wytworzył się kolosalny przemysł, który zaczyna być solą w oku niemieckiemu przemysłowi.

Widzicie proces bardzo ciekawy, że ten przemysł stworzony z austryackich kapitałów, te wielkie przedsiębiorstwa, które zawdzięczają swoje powstanie zachodnim bogatym niemieckim prowincyom, ten przemysł powstaje odrazu w przeciwieństwie do macierzystego przemysłu i kapitału.

Jeżeli panowie weźmiecie banki węgierskie, które tworzyło państwo i te, które sa_e obok tego powstały, zobaczycie, że to są wszystko instytucye kość z kości, krew z krwi austryackiej i wszystko to dziś staje wpoprzek i w przeciwieństwie do przemysłu tamtych prowincyj, wypowiada im wojnę i domaga się samodzielności węgierskiej, całusienki szereg z tych instytucyi, które są dziećmi zachodnich kapitałów i austryackich prowincyj, te wszystkie znajdują się dziś w obozie największego radykalizmu w

kierunku odrębności, samodzielności i niezawisłości węgierskiej.

Gdzie tyle przykładów daje nam przeszłość, to mi się zdaje, że trzeba z pewną trzeźwością, z pewnym spokojem patrzyć na te rzeczy.

Nic łatwiejszego, jak rzucić hasło „siły własne“.

Cieszyć się należy, że to hasło odzywa się coraz częściej, cieszyć się należy postępami życia ekonomicznego w kraju naszym, że dzięki tej akcyi większej, na jaką wołaliśmy przed laty, że dzięki użyciu tych pewnych nieco większych środków, jakimi nareszcie kraj przystąpił do uprzemysłowienia, że przecież powstają instysucye, że budzą wiarę, że to są dzieła i dzieci sił własnych, że się budzi wiara w własne siły

Jednakowoż rozum dyktuje, żeby naprzód umieć te siły zmierzyć, zwiększyć i obliczyć — inaczej może się szczytne hasło zmienić w bufonadę, w prosty, jeżeli nie wprost demagogiczny frazes!

W ostatnich kilku tygodniach rzucono całe szeregi takich haseł.

Przyszedł Wysoki Sejm, — to się nie zdziwicie panowie, że tu odzywają się echa tych haseł. I dziś słyszeliśmy głos, który niejako jest skoncentrowaniem tego wszystkiego, co czytałem w dziennikach, odezwach i rezolucyach wiecowych.

Mam przed sobą cały szereg takich artykułów dziennikarskich, partyjnych, rezolucyj wiecowych, wierzących niby w Bank przemysłowy, a chcących zabić razem z Bankiem kogoś innego jeszcze.

Ot n. p. rezolicya stanisławowska!

(*czyta*)

Ot naprzykład lwowski konserwatywny organ powiedział: „Sejm jest powołany do stworzenia banku przemysłowego w rocznicę grunwaldzką“, więc to ma być bank grunwaldzki!

Cały szereg pada nawet, które cieszą się wielką popularnością, a które rzuciły anatema na uciekanie się do obcych sił.

I dziś słyszeliśmy z wymownych ust wielce szanownego p. Adama, że to, co zamierzamy, to jest akcya wręcz szkodliwa. Cały szereg głosów, że za przedajemy przemysł krajowy w obcą niewolę, że to co Wydział krajowy proponuje, to nie jest nic innego, jak tylko upokarzającą ugodą, że to są warunki, które każą się poddać pod wyzysk obcy na wsze czasy.

Mnie się zdaje, mam najgłębsze przekonanie — czytając listę szanownych mowców, którzy się zapisali za instytucyą, — że te głosy niechęci i krytyki są daleko słabsze, — że one przegrają, ale jednak nie chodzi o to, żebyśmy liczbą głosów zwyciężyli, chodzi o to, żeby to zwycięstwo jednak było zrozumiane w kraju, że to, co się dzieje, to się dzieje rzecz dobra dla jego dzisiejszego stanu, dla jego przyszłości. Bo jednak w tym sposobie krytyki, w tem rzucaniu popularnych haseł, na grunt najnowszy i nieprzygotowany, jest jednak tyle złego, że nie wątpię na chwilę, że chociaż zapadnie uchwała, która stworzy tę instytucyę, to jednak może zostać w kraju zbyt długo uczucie, że się stało coś złego, bo tych głosów było już tyle, że nie trzeba się dziwić, żeby w społeczeństwie powstało podejrzenie, że tu się stała istotnie lekkomyślność, że kraj poszedł za jakimś hasłem niezdrowem, żeśmy naprawdę popełnili błąd.

Mam to najgłębsze przekonanie, że gdyby kolega był spokojnie się przyglądnął temu wszystkiemu, to te wszystkie zarzuty, musiałyby odpaść. Najprzód niechciałbym powiedzieć zbyt wielkiego wyrazu, niestety powiedzieć musimy: siły nasze są za ubogie. Kiedy p. Adam powiedział „wszak w kasach oszczędności leżą pół miliarda“ jakżeż łudziliśmy się niesłychanie. Kiedy czytamy kurs naszych walorów galicyjskich na targach pieniężnych, widzimy ze smutkiem, że walory nasze najlepsze równorzędne najlepszym zagranicznem, oparte o najrealniejsze siły i podstawy, zabezpieczone całą gwarancyą 8 milionowego kraju, wszystkiemi jego bogactwami, że kursa tych naszych walorów są śmieszne, są wprost tragiczne.

Jeżeli widzimy, że najmniejsze usiłowania jakiegokolwiek wielkiego przedsiębiorstwa rozbijają się lub wloką lata całe bo tych środków wcale nie ma w kraju, obcy niechce dać na „galicyjską grynderkę“, — polski „papier industryjny“ po kursie nie istnieje, na ekonomiczne przedsiębiorstwo trzeba żebrać i składać się w imię haseł patryotycznych i humanitarnych, a nie na podstawie realnego

„interesu“, to komu to mówić o „własnych siłach“ !... To ze zdumieniem musimy słuchać, jeżeli ktoś, który zasiada w areopagu organizacyi kredytowej, który stoi na czele instytucyi bankowej rzuca z tak lekkiem sercem twierdzenie, że wyrazem naszym „własnych sił“ całkiem wystarczyło tych pół miliarda w kasach oszczędności!

Tych pół miliarda w kasach oszczędnościci złożonych mają sto rozmaitych zadań.

Jeżeli organizacya przemysłu u nas ma iść drogą światową, jeśli mówimy dziś, że powstanie Bank przemysłowy z kapitałem 10 milionów, to nie w tem znaczeniu, że 10 milionów jest całą jego siłą finansową — bo cóż znaczy instytucya finansowa, rozporządzająca 10 milionami, skoro Panowie wiecie, że n. p. sam przemysł tkacki przedstawia u nas 200 milionów w obrocie rocznie.

I jak ongi Surowiecki pisał z ironią: jak wygląda mąż i dama..., co wszystko ma obce na sobie, to po wiekowym postępie i dziś to samo.

Teraz u nas powstało hasło, bojkotujemy obcych i dużo się na tym koniku jeździ.

Ale w jaki sposób staniemy do zwycięzkiej walki z produktem obcym co nas zalewa, jeśli nie będziemy mieli produktu własnego, albo jeśli nie będziemy popierali rozwoju tego, który już mamy?

Nauka powiedziała: jeżeli chcemy wyrugować fabrykaty obce, to musimy mieć fabrykaty własne chociażby na razie mósieli je fabrykować fabrykanci obcy.

I to jest zjawisko całkiem zwyczajne. W Węgrzech powstał przemysł przy pomocy kapitałów obcych a dziś zwraca się on przeciw przemysłowi obcemu. Bank austryacki staje się Bankiem węgierskim, bo ten jest internacjonalnym. I to jest jego wadą, ale jest i zaletą.

I to nie jest frazesem, ale faktem, że angielski przemysł produkował karabiny dla Boerów, a dziś powiadają, że niepokoje w Indyach angielskich nie byłyby przybrały tak wielkich rozmiarów jak przybrały, gdyby angielskie fabryki nie dostarczały broni spahisom!

Angielski szyling, czy amerykański dolar służy jednak obcym interesom, więc nie marzmy nawet o tem, ażeby obcy kapitał robił to z miłości dla kraju, z sympatyi dla narodu — a róbmy tak, jak robią gdzieindziej, to jest: starajmy się kapitał obcy zaprządz w naszą służbę.

Jeżeli sytuacya jest taka, że w ostatnich kilku latach powstał u nas cały szereg największych w Austryi filij instytucyj bankowych, ażeby tu pracować na polu przemysłu — to widać, że coś się w kraju stało — a stało się to, że kraj zaczyna mieć własną politykę ekonomiczną, że poznaliśmy, iż opierając się na samem tylko rolnictwie — zginiemy.

Widać, że w tym kraju zaczyna się ruch, akcya żywsza na polu przemysłowem — a wobec tego i kapitał zachodni widzi, że Galicya nie będzie wiecznie „Hinterlandem“ skazanym na wyzyskiwanie i marną wegetacyę, jako niby jakaś kolonia, ale że i tu da się coś wytworzyć.

Fakty dowodzą, że kraj nasz obudził się już z bierności, to też i większy przemysł obcy orjentuje się, że ma większe szanse zarobku, jeśli zamiast importować do tego kraju swoje wyroby, będzie zakładał w Galicyi swoje fabryki, widząc w tem możność oszczędzania na kosztach transportu, i różne inne korzyści, ulgi podatkowe i t. p.

I to jest wskazówką, że się kończy epoka, w której Galicya uchodziła za kraj czysto rolniczy, a zaczyna się epoka przemysłu i gospodarki ekonomicznej w szerszym stylu i o dalszym celu.

Dlatego Panowie witajmy te głosy, które apelują do sił własnych, jednak z tym całem spokojem, że nie wolno tych sił przeceniać.

Jeżeli się w tej naszej niewielkiej, lwowskiej karte finance, w tych małych instytucyjkach i banczkach budzi pewne poczucie, że możeby można sięgać po większe zadania, cieszmy się, nie miejmy dla nich słów krytyki, popierajmy każdy żywszy objaw ale pamiętajmy o tem równocześnie, że tu nie stworzy się olbrzymiego dzieła ani olbrzymiego pola pracy.

Jeżeli wielka instytucya krajowa poruszana zasobami olbrzymimi wielkiej pozakrajowej instytucyi kredytu mobiliarnego, mającej własnych siedemdziesiątkilka milionów, a cudzych pieniędzy od własnej kapitalistycznej klienteli Ban-

ku ze dwieście milionów, będzie mogła rozbudzić akcyę na wielką skalę, to się i dla mniejszych instytucyi pól do pracy znajdzie całe mnóstwo, gdzie te siły krajowe, te siły drobne, które się budzą, które się odzywają znajdą pola daleko więcej, jeżeli pierwsza zacznie płużyć instytucya na większą skalę.

Więc nie odstraszać ich!

Ale Panowie ta instytucya, która ma to wielkie zadanie przed sobą, ów wielki Bank przemysłowy, ma emittować walorów przemysłowych rocznie więcej, aniżeli marzyćbyśmy mogli zbierając wszystkie „własne siły“ dla ufundowania i stworzenia tej jednej instytucyi.

I kiedy tu w chwili największej buty, pewnej niegalomanii nawet, którąśmy tu słyszeli, nie w tej Wysokiej Izbie wprawdzie, ale w komisyach iż przecież możemy 2, 3 a nawet 5 milionów zebrać, to cóż proszę Panów znaczy to wobec instytucyi którą pragniemy wprowadzić w życie, która powinna rzucić rocznie 8, 10 milionów, a za lat 5 do 10 powinno być w ruchu idąc za przykładem sasiadów idąc za przykładem tego co stworzono na Węgrzech, powinny być już całe dziesiątki milionów akcyi przemysłowych na targu.

Więc chodzi o to by instytucya, której powierzamy to zadanie była zasobną aby była zdolną kredytowo, aby miała reputacyę taką że patronowane przez nią akcye znajdą od razu nabywcę. Taki nowoczesny Bank przemysłowy, który ma wyzyskać przywilej epokowej ustawy o „ufondowanych bankowych obligach dłużnych“, musi tworzyć spółki akcyjne, gryndować fabryki i potem obejmować ich potrzeby kredytowe, kredyt towarowy, surowcowy, zaliczkowy, — trzymać ich kurs, opiekować się na wszystkich polach. — W tem leży dzisiejsza różnica między „grynderstwem“ banków przemysłowych a ślepą grynderką dawnych instytucyi „kredytu mobiliarnego“ które tylko apelowały do targu giełdowego i rzucały stworzony zakład przemysłowy po „grynderce“ na losy i łłukta przypaku.

Bo, Panowie, małe niepowodzenie w kredycie przemysłowym, jedna lub druga upadłość jest w stanie zwichnąć zniszczyć wstrzymać rozwój przemysłu na długie lata, jeżeli nie ma organizacyi opartej na prawdę o wielkie siły.

Bo Panowie przemysł to nie jest hipoteką, przemysł to nie jest gwarancya kraju, przemysł to jest zawsze hazard.

I chociaż wierzymy w to, że w Galicyi jest teren dla olbrzymich zadań i dla całego szeregu gałęzi przemysłu jest pole kolosalne, że jest ośmiomilionowa prowincya do eksploatacyi, gdyby tylko myśleć o własnej konsumcyi, to dlaczego Galicya nie ma byc także eksporterem.

Otóż dziś instytucya tylko taka może odpowiadać zadaniu, tylko taka instytucya może być na prawdę wielkim bankiem przemysłowym dla stworzenia wielkiego przemysłu w kraju, jeżeli będzie rozporządzać dziesiątkami milionów.

Dlatego z najgłębszego przeświadczenia muszę wypowiedzieć, że te wszystkie hasła, które były rzucane, że się poddajemy obcemu kapitałowi że się oddajemy w jego niewolę, powinny raz ustać i że należy wstrzymać wielkim aktem, uchwałę Sejmu krajowego tę robotę, która nie jest dobrą.

Przeciwko temu co kraj robi wszystkie protesty w takiej formie wniesione należy jednak ze strony kraju wielkim werdyktem Sejmu uchylić.

(*Brawa*).

Panowie! Siły własne!
Nie ufamy własnym siłom!

We wszystkich tych głosach objawił się przedewszystkiem jeden ton, nie ufamy sobie pod względem intelektualnym nie ufamy sobie pod względem moralnym, nie ufamy pracy swojej, swojej zdolności rządzenia.

I mając pełne usta autonomii mając pełne usta wyodrębnienia i tych sił własnych mamy odwagę powiedzieć że ten kraj przez swoją naczelną instytucyę przez swoje rządy krajowe autonomiczne nie potrafi być kierownikiem tylko musi pójść w niewolę.

W tem przecież jest akt takiej słabości i taki smutny, że powinni przecież przeciwko niemu wszyscy stanąć!

(*Brawa*).

Panowie! Jeżeli się powiodło, że ten obcy kapitał przychodzi do kraju, że pozwala na warunki takie, iż dając swoje wielkie miliony i dając zapewnienie że tych milionów coraz więcej pójdzie na ten sam cel, że temu Wydziałowi krajowemu daje naczelną komendę, daje mu wybór naczelnych ludzi, daje

wpływ bezwzględny na formowanie dyrekcyi i jej kierowników, jeżeli nie mamy najmniejszej wątpliwości, że nie pozwolilibyśmy sobie narzucić jak powiedział p. Dr. Adam Dyrekcyi, którąby nam nie dogadzała, a mimo to padają twierdzenia, że my tylko potrafilibyśmy w tenczas, gdybyśmy wszystko za swoje pieniądze, tylko swoimi ludźmi robili, to byłby to najsmutniejszy dowód niezdolności naszej.

Nie Panowie, nie może ulegać najmniejszej kwestyi, że dziś już w społeczeństwie naszem są wyszkolone siły i sporo ludzi tęgich jeżeli się rozglądniemy nietylko po tej dzielnicy, ale i w innych nie wątpię, że Wydział krajowy potrafi wyszukać co jest w społeczeństwie naszem tęgiego i potrafi sprostać tym obcym, których dopuścić musimy do naszej wspólnej roboty.

Ale nie rzucajmy tych haseł, ażebyśmy już wszystko posiedli, nie rzucajmy tych haseł że ta mała początkowo szkoła życia ekonomicznego, którąśmy przeszli już wystarcza!

Sąsiedzi nasi nie bali się obcych nauczycieli i stworzyli przemysł.

I my dopuśćmy obcych do roli pedagogów bylebyśmy stworzyli rzecz wielką jaką jest uprzemysłowienie kraju.

(*Brawa*):

Z najgłębszego przeświadczenia, że to co robimy jest akcyą dobrą, że jest akcyą patryotyczną, że w tej akcyi, którą chce wziąć w służbę w interesie kraju obce siły i obce kapitały postępujemy jak dobrzy patryoci, w tem przeświadczeniu, że dojrzeliśmy już na tyle, że potrafimy zachować samodzielność i ciesząc się także, że udało nam się od razu pozyskać niepospolitego i dzielnego pracownika na tem polu, ja witam tę nową instytucyę którą Wydział krajowy doprowadza już do życia. A witając tem serdeczniej że byłem jednym z pierwszych który to hasło rzucili które dziś staje się czynem — oświadczam, że za wnioskami komisyi głosować będę.

(*Huczne brawa i oklaski. Mowca odbiera gratulacye*).

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Za kilka hodyn maje perejty uchwała Wys. Sojmu na osnowanie nowoj wełykoj krajewoj instytucyji promysłowoj.

Ne tak łehko dijszła otsia Pałata do okonecznoho poruszenia toj sprawy, bo wże wid r. 1902 otże w protiahu 8 lit czujemo rezolucyji Wys. Sojmu pro potrebu osnowania Banku promysłowoho a mymo toho tak zwilna powilnym krokom otsia akcyja postupowała w pered. Wydno, szczo buła jakaś pryczyna, szczo ne proste zanedbanie sprawy, ałe może radsze brak osnow pryhotowlajuczych do toj akcyji osnowania Banku nowoho, może brak pidwahy do tak śmiłoho i wełykoho pidpryjemstwa.

Mynuwszoho roku, koły otsiu sprawu traktowano ponowno w Wys. Pałati, zdawało sia, szczo zapanuwała odnodusznist' w tim predmeti a nawit dawało sia widczuwaty oduszewłenie do nej.

Tymczasom w tim roci z poczatkom narad i w czasi narad otsej Pałaty wczynyła sia wełyka burja, buła chwyla taka, koły wże sprawa osnowania akcyjnoho Banku promysłowoho w naszim kraju upała, buły chwyli, koły wże czysłeno siu sprawu za propału. Nyni ostatecznо uspokoino superecznosty, złahodżeno sprawu ciłu hołowno zajawuju kniazia Andreja Lubomirskoho.

Ne znaty łysz, czy toj spokij i zhidni hadky budut trewali, czy może łysz pozirno dochodyt do odnoj dumky bodaj pomiż wamy Panowe Polaky, czy może sia burja wystupyt na werch.

Ałe odno możu prymitыty, szczo nawit po waszij storoni pomymo tych rezolucyji jaki tut zapadały rik wid roku pomymo jakoho nebud oduszewłenia z mynuwszoho jeszcze roku, nyni ne wydżu toho oduszewłenia, ałe można baczyty z waszoj storony z odnoj storony mensze wdowołenie a nawit newdowołenie a z druhoj storony bażanie, szczoby sia sprawa wże raz pokińczyła.

Uważaju swoim obowiazkom z naszoho boku se je iz storony zastupnykiw ruskoho naroda wyskazaty pohlad na siu ricz, szczoby suprotiw toj Pałaty błyssze oprawdaty nasze stanowysko.

Bażaju pidnesty ti sumniwy jaki wyrynajut sia z naszoho boku, szczoby wyprawdaty, czomu stanowysko nasze ne je za osnowaniem Banku promysłowoho pid teperisznu chwylu, ałe protiw osnowaniu jeho pry teperisznij chwyli. Sprawa Banku promysłowoho nahaduje nam

mymowoli prykru pryhodu, jaka nas striczyła w tij Pałati mynuwszoho roku pry wybori ankiety, jaka mała sia zaniaty czynnostiamy pryhotowlajuczymy do wwedenia w żytie zhladno zakluczenia dohoworu prowizorycznoho w sprawi Banku promysłowoho.

Todi iz storony wszechpolskoj ustamy p. Battaglii na nasze żadanie, szczoby w tij komisyji buły takoż uzhladneni predstawyteli ruskodo naroda, koły se maje buty bank krajewyj zhladno bank dla ciłoho kraju, zakyneno nam, szczo nasz ruskyj narod jeszcze ne rozwynuw sia na obłasty promysłu do toho stepenia, szczoby mih braty uczast' w organizacyji wełykoho Banku promysłowoho. I my ne spodiwały sia, szczo toj hołos wszechpolskyj bude tak mohutnyj, szczo za tym hołosom pide sia Pałata. Na żal tak stałoś i nas ne dopuszczeno do wstupnoj akcyji pry formacyji Banku promysłowoho dla ciłoho kraju.

Protiw takoho traktowania sprawy, protiw eliminowania predstawyteliw ciłoho naroda zameszkajuczoho toj kraj w instytucyji, w jakij kraj znacznymy łondamy bere uczast', my wże zaprotestuwały i nyni musymo toj protest ponowyty. Ne możemo dopustyty, szczoby formowano jaku nebud' krajewu instytucyjubez wysłuchania, zhody i woli predstewyteliw druhoho naroda.

Skażete se riczy ne zminyt, preciń sprawa sia ottak buła debatowana na komisyji bankowij budżetowij i promysłowij i tam mały panowe nahodu swoji hadky pidnesty. Ale ne zabudte toho Panowe, szczo w komisyjach buła wże formacyja toho akcyjnoho Banku promysłowoho hotowa do toho stepenia, szczo nijakych zmin zasadnyczych ne można buło wże perewesty, szczo treba sia buło z faktom hotowym hodyty abo plan zowsim widkynuty.

Suprotiw toho ne mały my nahody pry perwistnij organizacyji toho Banku swoji hadky wyskazaty. Dijszło do toho, szczo w perwistnim predłożeniu statuta toho akcyjnoho Banku promysłowoho nawit zowsim propuszczeno rusku firmu toho Banku, człony ankiety i Wydiłu krajewoho zabuły nawit pro istnowanie ruskoho naroda, koły ochrestyły nowyj bank firmoju polskoju i nimeckoju a pro rusku zabuły i treba buło aż w komisyji bankowij se pryhadaty i o se prawo nasze sia upomynaty.

Ta ne tak wono sia stało, jak wyjszło iz storony wsepolskoi i ti, kotri tak hołosno promawlały za potrebu dokonecznoho i czym skorszoko osnowania seho Banku promysłowoho, ti panowe nyni wże pidnesły hołos protiw toj farmacyji Banku promysłowo.

Wyryniuła kwestyja pid pozorom ekonomicznym, czy toj bank maje buty wprowadżenyj w żytie, zasnowanyj w zahali własnym kraju, czy maje buty zasnowanyj przy pomoczy czużoho kapitału.

Ałe w dijstnosty rozumijemo dobre szczo pid tym kłyczem ekonomicznym mistyt sia inszyj kłycz, insze zmahanie, zmahanie ukryte, zmahanie do toho, kotra partyja, kotre storonnyctwo wożme w swoji ruky toj bank, kotra partyja może zrobyte z neho orudje dla swoich politycznych aspiracyji. I tak dijstno ono je, na tij osnowi burja ciła kipiła i wełа sia ciła taja borba a takie pidpalne traktowanie sprawy musiło nas zneochotyty do samoi riczy, tak jak Panowe zabuły o toj boluczyj nedawnyj fakt z Bankom promysłowym, do czoho doprowadżaje borba partyjna na osnowi ekonomicznij i my boimoś, szczo budete meży soboju rachunki partyjni w tim banku składaty a kraj bude płatyty i narid nasz czerez te ne wijde do prawdywoho chisna z toji instytucyji, kotra powynna służyty na riwni interesam naroda tak polskoho jak ruskoho.

Prystupajuczy do riczy samij muszu zwernuty uwahu Wys. Pałaty na pośliдni rezolucji jaki tut zapały w dniu 28. żowtnia 1908 tak jak ot si rezolucji dały mandat Wydiłowy krajewomu do pidniatia toi akcji kotra maje buty tut pryniata abo widkinena i ti rezolucji stanowlat hołownu toczku sumniwiw kotri teper nasuwajut sia. Dnia 28. żowtnia 1908 riszeno pryporuczyty Widiłowy krajewomu, szczoby w ciły pokłykania do żytia bilszoho akcyjnoho zakładu kredytowoho, kotroho zadaczeju maje buty pidpyranie remesł domasznoho promysłu jak i w zahali rozszyrenie, zasnowanie i finansowanie hrajewych pidpryjemstw torhowelnych i promysłowych, perenesty perehowory z finansowymy kruhamy w kraju i za hranyceju i to pryporuczenie tak dałeko piszło, szczo uprawneno Wydił krajewyj do prowizorycznoho zakluczenia umowy wymahajuczoj zatwerdżenia Sojmu, z tym, szczo Wydiłowy krajewomu prysłuhuje nawit prawo udiłyty

dejaki koncesji imenem kraju na ricz toi grupy czy krajewoi czy pozakrajewoi, kotra pryjde w pomicz osnowaniu toi instytucji.

Pidneseno tut zakid, szczo Wydił krajewyj ne spownyw w ciłosty uchwały sojmowoi z 28. żowtnia 1908 bo pomynuw sprawu pidmahania domasznoho promysłu tak jak i w zahali promysłu dribnoho.

Ptse może buty pidnesene z uwahy na stylizaciu predłożonoho statuta, chocz pry dobrij woły uprawy i że zadanie mohłoby buty spownene z uwahy na ustrij akcyjnoho towarystwa jakyj rozporiadżuje ne łysz obligamy promysłowymy, ałe takoż kapitałamy akcyjnymy i toj dwyżymyj kapitał akcyjnyj jak raz mihby buty na tii ciły użytyj kołyby ne zmahanie kotre probywaje sia w ciłij tendencji toi instytucyi, zmahanie widrazu nesty pomicz wełyku. pomicz milionowu dla pidnesenia wełykoho promysłu w naszim kraju.

Wydił krajewyj pryjszow do perekonania na pidstawi perewedenych perehoworiw, szczo najdohodnijszi usłiwja predłożyło krajewy nyższo-austrijske towarystwo eskontowe, dalsze szczo spownenie tych zadacz pidnesenia toho wełykoho promysłu może dokonaty pry uczasty najmensze kapitału akcyjnoho w sumi 10,00.000 koron.

W kincy staneno na tim stanowysku, szczo chocz koryśtujes' czużym kapitałom i czużoju pomoczeju, to pereważajuczyj wpływ kraju musyt buty zabezpeczenyj odwistnoju uczasteju akcyjnoho kapitału.

Stoimo otże pered tymy hołownymy toczkamy układu. Błyższi toczky tut nam ne sut predłożeni, z osibna sprawa sta tuta ne może buty tut traktowana i koły majemo tii osnowni punkty toho układu prowizorycznoho, kotryj maje buty dokonanyj i zatwerdżenyj sejmom, to musymo sobi zadaty dwa pytania. Odno pytanie czy treba nam dokończe wże teper zaraz nowoji kredytoji wełykoji instytucyi promysłowoji, bo na tych osnowach kotri po mysły rezolucji sojmowoi nasz tut Wydił krajewyj predkładaje, a druhe, czy predłożenyj projekt dohoworu z wyższo austryjskim towarystwom eskontowym je korystnyj dla kraju czy je mensze korystnyj.

Tut można pidnesty zakid i nyni zapizno wże howoryty czy nam treba takoho wełykoho banku akcyjnoho promysłowoho czy ni. Dumaju odnak, szczo nyni pizno wże howoryty, ałe wseż taky ne je za piźno pro se howoryty. Jeszcze je chwyla rozwahy i może nyni jeszcze sprawu riszyty w sej abo toj bik i my posły ruski uważajemo za ricz naszoho obowiazku i sowisty wkazaty na ti pryczyny, jaki po naszij dumci buły protywni osnowaniu teper wże takoho banku akcyjno-promysłowoho.

Peredowsim ne możemo tut obstawyny pomynuty, szczo osnowanie toho banku promysłowoho wkładaje na kraj datok wełykij bo datok subskrypcji na akcji w sumi 5,000.000 koron.

Nedawno Panowe my skińczyły debatu budżetowu, i dijszłyśmo w rezultati do deficytu 14,000.000 koron i stanułyśmo pered tymy milionamy bez sredstw pokrytia toho.

Tych 14,000.000 ne maje nyni pokrytia. Pukajete Panowe do kasy centralnoho prawydytelstwa i ta kasa ne witwyraje sia, majete pryreczenie na pokrytie nedoboru i mymo toho, szczo finansy kraju znachodiat sia w tak pidorwanych widnosynach, w tak łychim stani, szczo ne można perewesty ich sanacyi, bo stan majże beznadijnyj jest, mymo toho znow maje sia z łehkym sercem kynuty 5 miljoniw. Dochodymo takymy czynamy do dalszoho nedoboru i tak ga zdujuczy budemo szcze hłubsze i hłubsze brnuty w nedoborach a tomu musyt buty kineć, raz musyt sia płatyty, a bude płatyty kraj, nasełanie, pretiażene wże i tak podatkamy do hranyci majże nemożływoji. I tak toczka powynna buty rozwiazana, czy zachodyt taka wełyka, nahła potreba, szczo zaraz musymo takyj bank założyty, czy może bułob riczeju skazanoju tu sprawu widłożyty na czasi koły ułademo naszi finansy krajewi, koły dijdemo do budżetowoji ruwnowahy i koły budemo mohły skazaty: teper podumajem pro sprawu promysłowu i damo jakuś kwotu na osnowu takoho banku.

Tomu poważani Panowe majuczy wzhlad na nekorystni widnosyny finansowi naszoho krajewoho budżeta, majuczy wzhlad i uwahu na to nezwyczajne peretiażenie naszoho nasełania dodatkamy krajewymy, my wydymo w tij toczci jak raz perszu pryczynu, dla kotroji protywymo ria teper wże założeniu toho banku.

Ałe szcze inszi pryczyny jaki nas

sponukajut do zastanowłenia sia nad pytaniem, czy nyni w naszij suspilnosty sut położeni osnowy takoji organizacyi, kotraby wspomahała kinenia miljonowych kapitaliw na pidnesenie i sfinansowanie wełykoho promysłu. W tim wzhladi ja ne budu swoich hadok osobystych wyskazuwaty ałe ośmiliu sia pokłykaty sia na nasz pamiatnyk, pamiatnyk za perszych 25 lit istnowania banku krajewoho hde jest stwerdżene waszymy lud'm,y ludmy najszczyrszymy dla spraw ekonomicznych, lud'my, kotri szczyro bażajut postupu narodu polskoho i ciłe żytie dla praci ekonomicznoji dla toho narodu poświatyły. Szczoż czytajemo w tim bilansi suspilno ekonomicznim narodu polskoho, jakyj Wy majete wykliczno na oci zabuwajuczy pro istnowanie naroda ruskoho.

(P. ks. **Stojałowski**. Ja ne zabuwaju).

Tu sia każe szczo Bank krajewyj wid lit 18, wid koły bere bezposerednyj udiłw predpryjemstwach torhowelnych i promysłowych staraw sia w kożdim naprjami buty pomicznym w rozwoju promysłu, ałe ti proby na żal ne udały sia. Rozwiazały sia pomymo pomoczy Banku krajewoho hałycke Towarystwo torhowelne, upała „Prządka", harbarnia riaszziwska i Sojusz torhowelnyj dla krużkiw rilnyczych u Lwowi, ne widdało usłuh krajewy persze hał. towarystwo destylacyi drewa, tiażki proby perejszły hał. Towarystwo akcyjne dla promysłu chemicznoho i fabryka chemiczna „Tlen", trudni czasy perejszow i krajewyj Sojuz promysłowyj.

W kincy każe sia: z zyskom wełykim praciuje Bank parcelacyjnyj u Lwowi i Bank zemskyj w Krakowi. Widtak zhadujeś prò Towarystwo akcyjne wyrobiw tkackych i sukiennyczych w Łancuti i pro akcyjne Towarystwo dla promysłu cukrownyczoho w Pereworsku. To sut perszi proby roboty promysłowoji

(P. **Stefczyk**. To się działo w każdym kraju).

jaki wykazały duże ujemni rezultaty promysłowoji hospodarky i to ne z braku kapitału ałe jak raz z braku ukwalifikowanych usposobłenych sył do prowadżenia predpryjemstw, w kotri Bank krajawyj z poczatku włożyw 1,100.000 K, wycofaw bez straty 250.000 K, a stratyw 200.000 K.

(P. **Stefczyk**. To bardzo mało).

I dalsze wyskazuje sia, szczo ti perszi proby doweły nas do toho rezultatu szczo za mało szcze kinuty kłyczi i wsiaki plany i projekty stawlaty, ałe treba nam szcze obrazowania sia, wyszkołenia promysłowoho treba widomostej i praci do wedenia takoho interesu.

Jak raz otsi słowa otsej promysłowyj bilans, ti perszi kroki wykazujut nahladno, w czim łeżyt trudnist. Czomu Towarystwo akcyjne dla promysłu cukrownyczoho w Pereworsku wybyło sia na werch?

Czomu ono pereboryło wsiaki perepony, znyszczyło konkurencyju i stanuło na pewnych nohach?

Kapitały znajszło, ałe takoż ludej usposibłenych do wedenia i jak dowho maje fachowych ludej, ludej solidnoji praci kupeckoji, rozumijuczych sia na promyśli, tak dowho ta instytucyja dalsze bude korysno sia rozwywaty.

I ne dumajte Panowe, szczo my Rusyny postupajemo łysz dorohoju negacyji bo i my buły tymy, kotri pidperły tu instytucyju, boż ona na to zasłuhuje, i nasza narodna torhowla jest najbilszym konsumentom toji instytucyji.

(*Brawa*).

Ot je prymir instytucyji solidnoji, jaka maje syły usposibłeni, w poriwnaniu z tamtymy upawszymy i tymy, kotri upadut.

Wskazujuczy na to szczo nam peredowsim treba staratyś o wyszkołonie sył sposibnych a koły ti budut to i kapitały znajdut sia doma.

(P. **Stefczyk**. Bardzo słusznie).

Ne możemo zabuty łehkodusznoho kydania hroszej na predpryjemstwa, dlatoho, szczoby buły wełyki predpryjemstwa; zhadujemo na toj czas nedawnyj, koło to łehkoduszne wedenie promysłu naftowoho prywełо do rumu hał. Kasu Szczadnosty u Lwowi i kotra tak pidorwała nasz krajewyj kredyt, szczo dowełо do toho, szczo kraj musiw pryniaty witwiczalnist za wkładky Kasy Szczadnosty a rozwiazanie toho interesu ne obijde sia bez dopłaty kraju najmensze w sumi 10 mil. bo tak teper stoit ta sprawa. Ti prymiry perestraszujut nas, nakazujut ohładnist wełyku w kidaniu miljonowych hroszej, koły osnowa wyszkołenia suspilno promysłowoho ne jest położena.

Uważajemo z toji pryczyny ciłu

akcyju peredwczasnoju, bo pered wsim należyt sotworyty ukwalifikowani syły promysłowi.

(*Brawa*),

Poważani Panowe! Ja buw świdkom pered paru dniamy toho kłycza bojkotu towaru pruskoho. Lit tomu 15 tołczeno wystawu Frenklowy u Lwowi a tomu dniw kilka zrobłeno to samo „Salamandrowy".

Czy dumajete, szczo kłyczem samym bojkotu towaru pruskoho wy zdobute swij promysł?

Takyj kłycz do ciły ne dowede. bo ti sami, szczo puskajut' ti kłyczy czy protyw Frenklowy, czy protyw Salamandrowy, druhoho dnia idut' dwa kroky dalsze, czy do Górskoho, czy do Motylewskoho, do Starcka, czy Feina i tam ony kupujut tak samo zahranycznyj towar,

(*Głosy*. Bardzo słusznie!)

bo czy towar pochodyt z Widnia, czy z Belgji, czy z Uhorszczyny, wseż takyj towar jest czużyj.

Wy pidnosyte kłycz swij do swoho, hołosyte ideju bojkotu towariw czużych, a ne pamiatajete, szczo treba peredowsim maty swoje rukodiło, swoje remesło i swij promysł rozwynenyj. Wse my każemo ne tilky waszym, ałe i naszym kupciam prodawajte towar krajewyj; majete prawo domahatyś, aby towary krajewi mały perszeństwo, ałe tohdy musyte maty towar jak zahranycznyj i po tij samij cini.

U nas Panowe, nema rozwynenoho remesła, rukodiła i wełykoho promysłu, nema u nas rozwynenoho znania fachowoho, nema u nas rozwynoho toho poczuwania praci solidnoji obsłuhy. nema u nas toho poczuwania dostawenia wsioho w reczyńciach, nema toho poczuwania konecznoji wytrewałoji praci.

(**Głosy**. Bardzo słusznie!)

Woźmit tak marnu ricz, paczku siarnykiw. Tam majete w Skolim swoju fabryku, majete tam 5% na T S. L, — swij do swoho — Skilko tam siarnykiw majete w tij paczci a skilko majete w niemeckij paczci Flamming.

Za tu samu cinu majete 2 razy bilsze i lipszi siarnyky. Czy majemo kupowaty drańty waszi? Taka ricz prosta, u nas derewo i robitnyk tańszyj, jak u Widny i ne możemo zrobyty dobroho siarnyka!

Miljony naszoho hrosza idut zahranyciu i tak dowho budut ity, jak dowho u nas ne wytworyt sia dobre wyobrażowanoho stanu rukodilnoho, remisłnyczoho i promysłowoho. My majemo duże mnoho hałuzej zanedbanoho promysłu. Woźmit wyroby z derewa. U nas derewo eksploatuje sia jako surowyj materyjał. Woźmit potrebu wychysnowania torfowysk, kwestyju peretworiw hospodarskych, jak kwestyju lnu konopel, bilenia połotna i wyrablanie połotna, jak zanedbana je ta ricz!

Peretworenie produktiw rilnyczych krochmalni, browary i t. d. — jak ta sprawa zanedbana je. Woźmit pid uwahu to wse a dijdete do perekonania, szczo u nas je nadmirni płody zemli, kotri abo eksploatuje sia sposobom wandalskym, jak prymirom nafta, abo łeżat nezużytkowani.

Tut potreba koneczno wytworenia toho ukwalifikowanoho stanu promysłowoho a koły ti solidni syły wyprobowani w swojim zawodi budut bratyś do dila, koły ony położat' zdorowi osnowy do rozwoju promysłu, tohdy, dumaju znajdut' sia fondy w własnim kraju, tohdy pryjde czas do zwerszenia toji wełykoji akcyji promysłowoji w dorozi osnowania toho banku.

Insza je ricz, Panowe, czy Wydił krajewyj wykonaw to pryporuczenie, jake na neho nałożyła uchwała Wysokoho Sojmu z dnia 28. żowtnia 1908. Wydił krajewyj po dumci waszij wykonaw te wse, czoho my wid neho żadały, zabezpeczyw bilszist' w radi uprawlajuczij krajewy, zabezpeczyw riszuczyj wpływ na wybir dyrekcyji, uwijszow w perhowory iz solidnoju firmoju — bo protyw solidnosty Escompte Gesellschaft nichto wystupyty ne może — zabezpeczyw kurs obligiw krajewych i w zahali finansowanie interesiw. Ne można otże z boku formalnoho zakynuty Wydiłowy krajewomu szczo win obowiazku swojeho ne wykonaw, abo szczo wykonaw inakse, jak wid neho żadano.

I szczoż probywajeś w tij ciłyj akcyji?

Probywajeś tendencyja, szczo umirkowani elementy pomiż wamy ne poczuwajut sia na syłach samostijno westy akcyju pid zhladom finansowym i w zahali fachowo-promysłowym, szczo Nimci

majut nawczyty nas hospodarnosty, bo my jeji ne nauczyłyś! Pewna, szczo se ricz prykra dymajucza, ałeż Panowe, chto sia sam czohoś ne nawczyw, musyt wid druhoho uczyty sia, czy wid Nimcia, czy Turka.

(**Głosy**. Bardzo słusznie!)

Treba u druhoho rozumu szukaty, koły u nas joho nema. A chocz pidnosymo do hory naszu kulturu, my w sprawach ekonomicznych nikoły kulturni ne były, bo my ne umiły szkoły wychysnuwaty toho bohactwa, jake majemo w pryrodi.

Potrebujemo nyni promysłu, aby ti ruky, kotri kraj pokydajut, ta syła ludska kotra służyt inszym narodam tut, mała swoje żytie, swoju osnowu, swoje uderżanie, aby ne pokydała nas.

A koły my sami ne hidni dowesty se diło do kińcia, to musymo koneczno szukaty Nimcia uczytela.

I tut Panowe dochodymo do wolna prykroj konkluzyji szczo do naszych wzajimnych widnosyn.

Pobaczte sia Panowe na spiwżytie Nimciw i Czechiw. Czechy, narid, kotryj tomu lit 50 buw w pownim zanedbaniu nyni pidnis sia kulturno i ekonomiczno tak wysoko, szczo nyni z Nimciamy konkuruje. A to, szczo Czechy znajut z ekonomii zawdiaczajut nauci nimeckij i wysokij kulturi nimeckij.

Ony pry Nimciach, z kotrymy dijszły do riwnosty politycznoj, dijszły do wysokoj kultury i do wysokoho dobrobutu.

Ony zawdiaczujut to Nimciam i toho sia ne wstydajut szczo wid nych skorystały najbilsze w obłasty ekonomicznoji i kulturnoji.

A wy nam ne raz wytykajete w oczy kulturu, jaku wy nam dały i żadajete wid nas wdiaki za to owynenie nas swojeju kulturoju. A szczo my skorystały z toj kultury, jak wy nasz narid wywely w ludy po znesenniu piddaństwa i pańszczyny?

Z czym wy nas pustyły w świt.

Narid nasz je temnyj i zapytyj, bo u nas ne buło ani kultury ani ekonomiji, bo u nas kulturoju

(P. T. **Staruch**: Buła korczma).

buła goralnia i browar.

To buła kultura i to buw promysł.

A zwitsy wyjszow narid w takim zanedbaniu i wasz i nasz dlatoho szczo u was ne buło toji kultury ekonomicznoj, ne buło żadnoho promysłu. A teper narid wyjszowszy słabym, nasz narid proświtno nysko stojaczym, temnym, opytym, zubożiłym buw zapewnenym zawsihdy tym, szczo ta gorelnia i toj browar to ostatnij stopeń kultury i promysłu. Pryjszły wysoki awstrijski podatki a czoho win ne stjahnuw, wytiahnuły waszi dodatki. Dlatoho ne śmijte nam dokorjaty jakuś newdjaku bo wy nam nijakoj kultury ne dały.

Koły wy teper po Nimciach spodiwały sia, szczoby nas wczyły hospodarstwa i promysłu to daj Boże, szczoby toj Nimec wczyw nas lipszoho hospodarowania, jak to do nyni buło i szczoby buw jakijś chosen. Ałe my tut ne majemo wiry, ne wirymo w se. I po tim, szczo deś pomeży namy i miż namy sumniwaju, czy toj hołos rozwahy, kotryj nyni pidnis sia z boku ludej szczyrych i poważnych pomiż namy, czy toj hłos woźme werch w tij nowij instytucyji, czy może pobidyt w tij instytucyji fanatyzm nacyjonalnyj i łehkoduszna hospodarka.

To bułoby nadzwyczajno prykre, hirsze bude sto razy, jak brak takoi instytucyji, do jakoj nyni prystupajete.

A szczo do nas Panowe, to szczo na nasz ruskij narid moż spłynuty z toj nowoj instytucyi? Uczast nasz, zastupnyctwo nasze w tij instytucyi promysłowij, chotiaj jeju osnowajeś dla ciłoho kraju abo bude nijakie abo znykajuczo małe. Tomu to moji poważani Panowe ne możemo do toj instytucyi udoszewlaty sia, ne możu nyni peremowczyty ot seho naszoho stanowyska protyw osnowaniu toj instytycyji, bo baczymo szczo se ne bude krajewa instytucyja, ałe czysto polska

(P. **Stojałowski**: Niemećka.)

i bojemoś, szczoby ta instytucyja ne stałaś fortom protyw ludiam naszoho ruskoho naroda. My budemo dalsze spokijno i ne zamitno westy akcyju nad pidneseniem promysłu miż naszym narodom, budemo dalsze postupowaty dorohoju samopomoczy narodnoj, szczoby narid pidnis sia hołowno w swoich osnowach, budemo staraty sia do toho dojty, szczoby toj narid wse, szczo win stworyw mih skazaty: Narid sam sobi stworyw.

Budemo pukaty takoż i do toho banku bo w nim bude hrisz kyrwawyj

naszoho naroda ruskoho, budemo ślidyty za joho rozwytkom krytyczno i wistro, szczoby toj hrisz złożenyj ciłym krajem wyjszow na distnu koryst ciłoho kraju t. j. dla dobra oboch narodiw; ale sered teperisznych widnosyn, w tim procesi formacyji widnosyn polsko-ruskych w naszym kraju, sered widnosyn, jaki składały sia tak, jak toj bank tworeno dla nas i bez nas, my ne możemo za nym hołosuwaty i dlatoho stoimo na tim stanowysku, szczoby nad toju sprawoju perejty teper do dnewnoho porjadku.

Marszałek. Głos ma p. Zamoyski.

P. **Zamoyski.** Wysoki Sejmie!

Dyskusyę dzisiejszą nad przedłożeniem Wydziału krajowego w sprawie powołania do życia Banku przemysłowego, wyprzedziła dyskusya społeczeństwa i stwierdzić należy z zadowoleniem, że nawet ze strony tych, którzy wyrażali wątpliwości co do potrzeby oparcia się o obce kapitały, nie próbowano kwestyonować potrzeby nowej instytucyi i że na zasadnicze pytanie, czy jest potrzeba Banku przemysłowego, czy też nie — kraj cały twierdząco się oświadczył.

O ile zatem co do tego jednego zasadniczego pytania jest zupełna zgodna zapatrywań, w innych zasadniczych kwestyach panuje niestety w śród społeczeństwa zupełnie zamieszanie pojęć, wynikłe przeważnie stąd, że szeroki ogół interesujący się naturnie gorliwie temi sprawami i pojmujący doniosłość proponowanej przez Wydział krajowy akcyi, do niedawna nie miał sposobności dokładnego zaznajomienia się ze sprawą.

Jeżeli zatem wobec energii i kupieckiej sprężystości, którą w tej sprawie przemysłowej Wydział krajowy okazał — a której odnośnie do spraw przemysłowych u Wydziału krajowego niezwykliśmy się byli dotychczas dopatrywać, miałbym coś do zarzucenia, to chyba to jedno, że przedłożone Sejmowi sprawozdanie Wydziału krajowego nie we wszystkiem było jasnem. Tyczy się to zwłaszcza umowy, która na pierwsze 5-ciolecie stworzyć ma sytuacyę pozastatutową. Dopiero bowiem w miarę jak opinia publiczna coraz bardziej zaniepokojona milczeniem, a poniekąd fałszywemi informacyami prasy wiedeńskiej uderzyła w alarm, dowiedzieliśmy się trochę po trochę, że za przedłożeniem Wydziału krajowego było porozumienie z Bankiem wiedeńskim a dowiedziawszy się o szczegółach, z zadowoleniem stwierdzić musieliśmy, że powodu do alarmu nie było. Przeciwnie, dowiedzieliśmy się, że to co nie odrazu dostało się do wiadomości ogółu, nietylko nie było koncesyą kraju na rzecz Banku, ale daleko idącem ustępstwem Banku na rzecz kraju.

Zarzut jednak jaki spotykać może Wydział krajowy, wsprawie faktycznego postępowania, da się podtrzymać ze stanowiska posła — rzecz sądzona ze strony praktycznej przemysłowca i kupca na krytykę nie zasługuje.

Przedwstępne pertraktacye zwłaszcza w wielkich sprawach finansowych, muszą się z konieczności odbywać pod osłoną ścisłej dyskrecyi, inaczej najzdrowsza myśl albo najkorzystniejsza propozycya jednej strony, poddana analizie powołanych i niepowołanych doradców a następnie wzięta pod lupę krytyki publicznej nicowana na wszystkie strony, natychmiast stwarza między stronami moment wzajemnego niezaufania, częstokroć i rozdrażnienia i dlatego w kupiectwie dyskrecya jest jednym z warunków powodzenia.

I z tego też powodu spółki oparte o konstrukcyę nakazującą egzekucyjnemu komitetowi prosić o zatwierdzającą uchwałę Rady nadzorczej, a Radzie nadzorczej znowu o placet Walnego zgromadzenia nie pracują tak sprężyście i z tem powodzeniem, jak jednostka fizyczna, która się rano targuje a wieczorem podpisuje kontrakt.

Skoro jednak dziś wszystkie szczegóły są znane, bo uważam, że to co na komisyi bankowej i budżetowej było przez Wydział krajowy powiedziane, dostępne było dla każdego posła, który się kwestyą tą interesuje, powinny ustać narzekania na niejasność sprawy a z Sejmu wyjść powinna odpowiedź na te liczne w łonie społeczeństwa naszego podnoszoszone obawy i wyrzuty.

Konstrukcya, na której Wydział kraj. oparł przedłożenie w sprawie projektowanego Banku przemysłowego nie jest zawiła.

Przy omawianiu tej konstrukcyi nasuwa się przedewszystkiem pierwsze zasadnicze pytanie, czy nie lepiej dla kraju wziąć się do stworzenia Banku przemysłowego o własnych siłach, przy pomocy krajowych pieniędzy, bez uciekania się do pomocy obcych?

I tu przyznaję się otwarcie, że gdyby nie kontakt ze sprawami organizacyjnemi naszego przemysłu naftowego, który mi dał możność dokładnego obznajmienia się z terenem, na którem się walka życia ekonomicznego dokonuje — niezawahałbym się ani na chwilę i z całą usilnością dążyłbym do tej, przez opinię ogółu doradzonej samodzielności. Zrobić rzecz o własnych siłach, bodaj na razie mniejszą ale własnemi pieniądzmi, bez uciekania się do obcych, pokazać obcym, że jest w nas siła, świadomość tej siły i wiara, że przedsięwzięcie udać się musi — to wzmocni zaufanie społeczeństwa do siebie samego! Dając nauki obcym, damy równocześnie przykład swoim, a tem samem spełnimy zadanie i patryjotyczne i mądre.

Ale Szan. Panowie na terenie walki ekonomicznej nie zapał i entuzyazm jedynie zwyciężają. Zapałem i odwagą wygrywało się bitwy. W interesie wygrywa trzeźwy rachunek. Nie przeczę, że polot jest także jednym z warunków powodzenia ale tylko wtedy, gdy z doświadczeniem idzie w parze. Im więcej tej trzeźwości, im więcej fachowości, im więcej spokoju, im więcej ołówka, który kalkuluje, im więcej doświadczenia — tem więcej gwarancyi, powodzenia. Suma tych zalet zwie się rozumem kupieckim a ten rozum kupiecki jeżeli chce dobrze radzić krajowi, musi mu powiedzieć, że konstrukcya, którą Wydział krajowy przynosi, jest dobra i że kiepskąby Sejm oddał usługę krajowi, gdyby go pchnął na tę drogę samodzielności i gdyby mu wziął możność rozdzielenia ryzyka przez znalezienie odpowiedniego, doświadczonego wspólnika.

Na to powiadają — cytuję tu dosłownie z jednego z 3 poczytnych dzienników:

(*Czyta*):

„Że nie ulega wątpliwości, że to silne pełne poczucie narodowej godności społeczeństwa, które w ciągu kilku miesięcy zdeklarowało milion na cele obrony zagrożonych kresów polskich, że to samo społeczeństwo złoży i 5 milionów na utworzenie Banku przemysłowego własnym funduszem!“

A gdzieindziej znowu jest apel do społeczeństwa:

(*czyta*)

„Mamy nadzieję, pewność prawie, że szlachetnie poczęty zamiar nie zmarnieje. Społeczeństwo polskie potrafi, bo może dać dowód, że jest społeczeństwem dojrzałem, rozumiejącem, że utworzenie Banku przemysłowego kapitałem wyłącznie krajowym — to krok dalszy naprzód do przyszłości“.

Oto, Szan. Panowie, dosłowny tekst zaproszenia do subskrypcyi na akcyjne towarzystwo!

Niewątpliwie najlepsze, zajzacniejsze intencye kierują autorami tych odezw. Ale mnie się zdaje, że takie zaapelowanie do narodu w sprawie subskrypcyi na akc. instytut przemysłowy, takie wprowadzenie porównania z darem grunwaldzkim, takie przypominanie przeszłości narodu jest według mojego zdania nadużywaniem tego świętego ognia, który żyje w narodzie, który się nazywa zapałem. Życie naszego narodu na drodze ciężkich walk — o wiarę swoją o język swój potrzebuje tyle tego świętego zapału, że mi się wydaje profanacyą tych świętych uczuć, jeżeli się je bezustannie ma na ustach — posługując się nimi jako, że tak powiem, instrumentem akwizycyjnym dla akcyjnego przedsiębiorstwa przemysłowego.

(*Huczne oklaski*).

To zabieranie się do przemysłu przy dźwiękach hymnu narodowego, to ciągłe mięszanie patryotyzmu z kursem giełdowym staje się u nas objawem coraz częstszym a dodać muszę, coraz groźniejszym.

(**Głos.** Bardzo słusznie).

A jeżeli mi ktoś powie, że tak się wszędzie dzieje, to mu odpowiem, że jest w błędzie.

Czesi? — Jeżeli jest przykład, na który się nam powołać trzeba, to Czechy! Ale Czesi przez lat trzydzieści się uczyli, pozwalali sobie pomagać obcym w stwarzaniu przemysłu, nauczyli się rzemiosła, nauczyli młodzież, a dopiero, kiedy się uczuli silnymi, — powiedzieli „naród sobie“ i z podziwienia godną tężyzną dokonywują cuda na polu przemysłowego odrodzenia swojej ojczyzny.

A my idąc rzekomo tym przykładem — zaczynamy jednak od końca i wołamy: „Róbmy sami, — miejmy ufność bo w nas jest siła“, a wołamy to z takim świętym zapałem, że społeczeństwo w to uwierzy i echa entuzyazmu idą od wszystkich granic kraju.

Ja sądzę, że wołać trzeba — ale nie hasła głoszące naszą siłę, ale hasła głoszące konieczność wychowywania młodzieży w duchu przemysłowym, posyłania jej na naukę za granicę, głoszące zasadę że bez systematycznej pracy — słowa „przemysł galicyjski“ nie przestanie być synonimem słabizny!

(**Głos**. Bardzo dobrze).

I tu nie wolno mi pominąć słów Szan. posła Adama wypowiedzianych dziś przedpołudniem.

Poseł Adam przypomina, że w kasach oszczędności rozsianych po kraju blizko pół miliarda naszych oszczędności leży bezczynnie, i z pewnym wyrzutem zwraca się szan. poseł do Wydziału krajowego, że nie zwrócił na to uwagi, że nie wziął inicyatywy w kierunku uruchomienia bodaj części tych uśpionych kapitałów i że tą drogą ten przemysł w fundusze nie został zasilony. Słuchałem tych wywodów ze zdziwieniem, bo ja sądzę, że na tę przez posła Adama doradzaną drogę nam wstąpić nie wolno. Pamiętajmy, że generacye całe się na to składały aby fundusze w tych kasach urosły, egzystencye rodzin całych opierają się na tych oszczędnościach, a dla tysięcy ludzi ten grosz uciułany to owoc pracy całego życia.

A jeżeli się tedy poseł Adam pyta, czy robiono starania, ażeby zmobilizować te oszczędności, to powiem, że Bogu należy dziękować, że tych starań nie czyniono. Pamiętajmy, że łączenie pojęcia Kasy oszczędności z pojęciem przemysłu jest eksperymentem niedozwolonym a często niebezpiecznym.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Przypuśćmy jednak na chwilę, że się subskrypcya uda i że społeczeństwo zachęcone gorącym apelem złoży tę kwotę.

Wysoki Sejmie!

Czy to ma być siła Banku przemysłowego, aby oparty na składkowych funduszach społeczeństwa szedł na zakładanie przemysłu, o którym przecież nigdy się nie wie, czy stosunki targowe, czy konjunktura nie podetną egzystencyi tego lub owego interesu?

Ten Bank oparty na oszczędnościach setek ludzi, o których już powiedziałem, że im nawet nie wolno subskrybować akcyi przemysłowych tak samo, jak im nie wolno grać na nafcie, bo dla nich jest Kasa oszczędności — ten Bank zatem ma u nas spełnić zadanie pioniera, ma stwarzać nowe przemysły, ma finansować przedsiębiorstwa kopalniane? Ależ Szan. Panowie, w tym wypadku proweniencya kapitału odebrać musi temu Bankowi swobodę działania, bo przed każdym śmielszym krokiem, przed każdem śmiałem pociągnięciem na szachownicy (a wiemy, że przemysł chcący się rozwijać, kunktatorskiej polityki uprawiać nie może) zjawi się widmo zmniejszonej dywidendy, ryzyka, albo straty a co za tem idzie straty tych co w imię miłości kraju subskrybowali akcye. Ten Bank — przemysłowym, — w całem tego słowa znaczeniu by nie był, bo z natury rzeczy byłaby ciągła obawa o ryzyko.

A jeżeli nas, Szan. Panowie, nawet stać na zebranie 5 milionów koron na stratę tych pieniędzy nas z pewnością nie stać — a niepowodzenie akcyi z takim zapałem, przy zaapelowaniu do najświętszych uczuć narodu stworzonej uważałbym nietylko za materyalną ale przedewszystkiem za straszną moralną klęskę

Bo konkurs takiej krajowej akcyi, to nie to samo, co konkurs pana Z. w Oświęcimiu albo pana Y w Drohobyczu, tu się nie skończy zgromadzeniem wierzycieli i pocieszającą notatką, że się wierzyciele ułożyli na 50%.

Niepowodzenie krajowej akcyi, to nie jest marnowaniem tylko pieniędzy — to przedewszystkiem zmarnowanie droższego kapitału — a nim jest reszta wiary we własne siły.

Mówię reszta wiary, bo doświadczenia przeszłości nie pozwalają nam (z małymi bardzo wyjątkami) powoływać się na dodatnie przykłady. A jednak nie brakło nigdy przykładu, były często najszlachetniejsze zamiary, była fantazya, częstokroć były i pieniądze a w społeczeństwie było naprężenie i radosne oczekiwanie.

A jednak aż zbyt często przyszło niepowodzenie, a dla społeczeństwa jedno rozczarowanie więcej. I wtedy nastała druga ostateczność. Po entuzyazmie nastał psychologicznie aż nadto wytłómaczony skrajny pessymizm, który nagle z rezygnacyą przypominał o błędach przeszłości, o łokciu którym szlachcic pogardzał i o mieszczaństwie, któremu nie daliśmy się rozwijać. Takie reakcye są straszne, bo demoralizują generacye całe, demoralizują poglądy młodzieży, która w przemyśle nie chce widzieć przyszłości

dla siebie i osłabia zaufanie rynków, o które życie przemysłowe musi znaleść oparcie.

I tu dotknąłem zarzutu, który również niejednokrotnie dał się słyszeć: Brak ludzi!

Sprawa ta wymaga wyjaśnienia. Nietylko nam nie brak ludzi wykształconych tęgich, utalentowanych — ale przeciwnie ilekrotnie Polak dostanie się zagranicę, n. p. do nowego nieznanego mu dotychczas warsztatu, już zwykle po pewnym czasie nabywa rutyny i częstokroć staje się podporą tego interesu. Brak nam jednak w kraju wyszkolonych w sprawach przemysłowych ludzi — zwłaszcza w dziedzinie bankowości, bo brak nam było warsztatów. A jeżeli poseł Andrzej Lubomirski dziś rano powiedział, że nie trafia mu do przekonania taka konstrukcya, gdzie uczeń siedzi z nauczycielem to mu powiem, że mnie się taka konstrunkcya w przemyśle również nie podoba, jakkolwiek utrzymuje, że mi jest sympatyczniejszą od tej konstrukcyi, gdzie sami uczniowie siedzą. Ale tu przecież nie chodzi o stworzenie stosunku, jaki jest między nauczycielem a uczniem — gdzie nauczyciel mówi a uczeń słucha. Tu chodzi o to, aby przyszedł ktoś, któryby przyniósł rutynę doświadczenie, i tę sztukę kalkulacyi, bez której żaden interes należycie rozwijać się nie może. Nasz zdrowy rozum, nasza znajomość terenu i stosunków miejscowych powiedzą nam, w których wypadkach za głosem tego spólnika iść trzeba, a kiedy nie. Jeżeliby zatem spólnik nawet przyszedł z takim projektem, któryby mieścił w sobie niebezpieczeństwo tego „Wallenrodyzmu“ o którym często jest mowa, to z tem niebezpieczeństwem sobie damy radę. Ale na to aby ustała możność cytowania przykładów o nauczycielu i o uczniu, musimy się zaopatrzyć w silny zastęp fachowo wyszkolonych ludzi.

Brak tego przychowku kupiectwa daje się w naszem życiu ekonomicznem bardzo boleśnie odczuwać. Jeżeli bez kwestyi brak szkół zawodowych jest główną przyczyną złego — to jednak zawinił także i brak zaufania lub możliwość oparcia egzystencyi na przemyśle. A wreszcie jest, jakkolwiek Bogu dzięki już coraz mniej, jeszcze dużo przesądów u rodziców, dla których jeszcze ciągle milszym jest ten syn, który wstąpił do szkoły wojskowej, lub jest na prawach niż ten trzeci, co prowadzi salda konti w hurtownym składzie mąki — Jakże inaczej jest za granicą.

Chłopiec po skończeniu kilku klas szkoły zawodowej przechodzi wszystkie fazy danego interesu; adresuje koperty, kopiuje listy, pisze na maszynie, stenografuje dyktaty, prowadzi ewidencyę poczty i tak stopniowo z komptoirysty, którym całe biuro się posługiwało, robi się urzędnik rutynowany, z czasem podpora interesu.

Jest w takiej maszynie biurowej, pracującej w Anglii, Francyi, Niemczech jakiś duch karności, jakieś dziwne poczucie obowiązku i poszanowania dla grosza obcego, którym urzędnik operuje, jest u każdego pracownika zadowolenie, że jest kółkiem tej dobrze złożonej maszyny.

Jest u niego zawsze przywiązanie do interesu, któremu służy, jest w życiu prywatnem nawet wobec przyjaciół dyskrecya o tem, co w interesie się dzieje, a w razie krytyki jest solidarność obrony.

A przedewszystkiem jest u niego duma: ten jest oficerem, ten urzędnikiem ale on jest kupcem albo nim będzie kiedyś.

A u nas?

U nas dzisiaj młodzież garnie się do przemysłu, jeżeli chłopiec niema funduszu na skończenie gimnazyum, jeżeli były trudności z greką albo z łaciną, albo jeżeli ojczym koniecznie tak chce. Szanowni Panowie stojący bliżej przemysłu przyznacie mi racyę, że każdy z was często doświadczył to bolesne uczucie, na widok setek młodych ludzi zgłaszających się do biur. A na zapytanie „co pan umiesz“ odpowiadających stereotypowo: że skończył 3 albo 4 klasy gimnazyalne, że stenografować nie umie ale się nauczy, że pisać na maszynie nie umie, ale się nauczy, i jeżeli jest list od wuja albo stryja, albo posła wpływowego — uczy się stenografować i tego wszystkiego, co takie mu jest wstrętne, bo tamten jest oficerem, urzędnikiem państwowym, a on tylko adeptem przemysłu.

I z takich ludzi będą kiedyś najlepsi obywatele kraju, ludzie któtych społeczeństwo za pracę na polu życia narodowego słusznie wysoko cenić będzie — to będą ludzie, którzy gdy na odpowiedniejszem znajdą się stanowisku i miłość do kraju, i zapał dla interesu a często i poświęcenie włożą w swój żmudny warsztat; tylko od jednego się nie uwol-

nią: od żalu do niego, że pomimo pracy żmudnej, owoców niema.

I przypatrując się rozwojowi naszych krajowych instytucyi, tych instytucyi bankowych, handlowych, przemysłowych, górniczych, melioracyjnych, parcelacyjnych, budowlanych i td. twierdzę, że gdybyśmy w te warsztaty byli włożyli połowę tyle fachowości i rutyny kupieckiej, ileśmy tam włożyli i szlachetnego zapału i poświęcenia — historya naszego życia ekonomicznego miałaby mniej do opowiedzenia o likwidacyach a częstokroć o milionowych stratach a znalazłoby się więcej kart głoszących powodzenie materyalne przedsiębiorstwa.

(**Głosy**. Słusznie).

Bo przemysł jest sztuką i dyletantyzmu nie znosi, a ten który dyletantyzm pomimo to chce wprowadzić, popełnia zbrodnię: bo rujnuje siebie, tych wszystkich, którzy mu zawierzyli, a równocześnie niszczy drogocenny skarb, który jest własnością ogółu, zaufanie kraju we własne siły.

A od czasu tych niepowodzeń czy się może coś zmieniło? Gdzież jest gwarancya, że ta fantazya nie zmieni się tak samo w przesadzone uczucia zrozpaczenia? a pamiętajmy, że w chwilach takich niepowodzeń zwykle aż nazbyt jesteśmy pochopni do ściągania kapitałów obcych na ratunek! wtedy milknie fantazya, — a w tonie smętnym mówi się o — sanacyi.

Czyżby z kooperacyą obcego kapitału należało zawsze koniecznie czekać aż sanacya staje się potrzebną. Wtedy kapitał przychodzi w roli tego, co dyktuje warunki, powalonego ratuje, ale poratowawszy, każe mu pracować wedle swojej komendy. A świat wtedy mówi, że się sanacya udała.

Nie chodzi więc Sz. Panowie o stworzenie pola doświadczalnego, na któremby w sposób „przejrzysty“ i „jasny“ możność operowania własnymi kapitałami dałaby się zademonstrować ale chodzi o akcyę, któraby bez eksperymentów, bez ofiar szła w kierunku rozbudzenia przemysłu a tem samem oparła wiarę społeczeństwa w swoje siły na pozytywnej podstawie.

Czas eksperymentów trwał u nas zbyt długo i czas najwyższy, aby nareszcie w miejsce pytania, „co kraj stracił“ — stanęło pytanie „ile kraj zarobił“.

Wobec tego musimy się zapytać, czy spólnik, jakiego sobie kraj dobrał, jest w stanie mi ułatwić zadanie, czy też nie Kimże więc jest ten spólnik?

Instytut bankowy założony w roku 1853 kultywujący przeważnie interes przemysłowy.

Bank stwarzający i finansujący przedsiębiorstwa przemysłowe w rozmaitych branżach.

Bank funkcyonujący jako Centralna organizacya przemysłu garncarskiego i cegielnianego, garbarskiego, oraz industryi przędzalnianej.

Bank posiadający specyalny oddział dla finansowania gwarantowanych kolei lokalnych.

Bank nie posiadający ani we Wiedniu, ani poza Wiedniem filii, ale nadzorujący i kierujący z Centrali cały aparat przemysłowy.

Niepowodzeń, i wielkich strat nie brakło i tam, zwłaszcza na początku. Dopiero od czasu, kiedy i doświadczenie stało się bogatsze, i uszkolenie ludzi wzrosło, datuje się wzrost przedsiębiorstwa. Dziś instytut ten oparty na ogromnym kapitale akcyjnym, daje od szeregu lat coraz większe dywidendy.

Tak w krótkości wygląda rysopis tego wspólnika, z którym ma się zawrzeć układ.

Ale na to się odpowiada i nie bez słuszności, że rysopis nie jest dokładny — bo się zapomina o charakterze tego spólnika, czyli mówiąc zwrotem często słyszanym o tendencyi kapitału, który na terenie galicyjskim spotka się z kolizyą własnego interesu, i w skutek tego zamiast dodatnio, ujemnie będzie wpływać na rozwój naszego przemysłu. Przyznać trzeba, że w tej argumentacyi jest dużo słuszności. Nie wystarcza jednak naprowadzać argumenty a nie wskazać równocześnie na całokształt problemu.

I jeżeli poseł Adam wspominał nam dziś rano o 50-ciu latach samorządu i wyciągał stąd wniosek mający służyć za uzasadnienie twierdzeń o możliwości oparcia się na krajowym kapitale, to ja powiem, że mnie to przypomnienie posła Adama służy za uzasadnienie i za wytłumaczenie tej rażącej różnicy, która pod względem rozwoju ekonomicznego istnieje między zachodnią Austryą a Galicyą.

Rozwój życia społecznego w tych 50 latach dokonał się u nas wśród innych

całkiem warunków niż na Zachodzie. Na Zachodzie ostatnie 50 lat były widownią ogromnej ekspanzyi wielkich instytucyi bankowych wiedeńskich, popierających i finansujących coraz to nowe przedsiębiorstwa przemysłowe i stających się temsamem najważniejszym czynnikiem rozwoju ekonomicznego zachodu Austryi.

Ten rozwój ekonomiczny zwłaszcza w niektórych dziedzinach przemysłu dokonywał się niesłychanie szybko, przedsiębiorstwa na nich oparte wykazywały kolosalne dywidendy, amortyzacya największych inwestyi postępowała szybko. Instytucye patronizujące te przemysły, nie ograniczyły się bowiem do samego sfinansowania danego przedsiębiorstwa, i do zasilania go gotówką, ale potrafiły rozporządzając możnymi wpływami otoczyć ten przemysł opieką odpowiedniej polityki cłowej.

I oto w cieple takiej ochrony cłowej dokonał się ten szybki wzrost zachodniego przemysłu. Jeżeli dodamy, że geograficzne położenie i naturalne bogactwo natyry, jako to węgiel i żelazo ułatwiły ten proces — poznamy przyczynę i genezę tej siły.

Gdy to się na zachodzie dzieje, życie ekonomiczne Galicyi wśród kurczów i ciągłych przesileń, wśród ciągłego szarpania się a przy ciągłem nawoływaniu o konieczności uprzemysłowienia kraju, robi nadludzkie wysiłki, aby się otrząść z bierności.

Stosunki jednak polityczne kraju, konieczność zwrócenia uwagi przedewszystkiem na warunki bytu społecznego, niedogodne położenie geograficzne, pewna inklinacya do dyletantyzmu — to wszystko sprawiło, żeśmy zachodowi w rozwoju życia ekonomicznego kroku dotrzymać nie mogli. Byłoby jednak błędem przypuszczać, że nie było z targiem wiedeńskim kontaktu!

Konieczność oparcia całej polityki inwestycyjnej kraju i miast na targu wiedeńskim zrodziła nie tylko kontakt, ale i zależność od tego targu.

Zapytać się tedy muszę, czy jest lepiej, rozsądniej, że się do tej zależności, która nie jest wyrazem niczego innego jak tylko faktu, że jesteśmy od zachodu ekonomicznie słabsi — przyznajemy — a równocześnie zaczynamy iść za przykładem zachodu — aby do siły dojść, czy też, że powołując się na „niespożyte siły“ własne do samodzielnej będziemy nawoływać akcyi.

Ja sądzę, że jeżeli odpowiedź ma być wyrazem trzeźwego zastanowienia się a nie opinii entuzyastów, to musimy przedewszystkiem zapytać się, w czem leży niebezpieczeństwo proponowanej nam przez Wydział krajowy kooperacyi z kapitałem wiedeńskim!

Naturalnie, że zostając ciągle pod wrażeniem haseł głoszących „zaborczość“ niemieckich kapitałów, oraz udowadniających kolizyę z naszymi interesami, zaczynam, wmyślając się w rolę tego kapitału, uprzytomniać sobie jego stosunek do naszego przemysłu, przyczem przychodzi mi odróżnić takie gałęzie przemysłu, co do których nie tylko kolizyi niema, ale dla rozwoju których właśnie współudział wiedeńskiego kapitału może być przydatnym od innych, co do których zaistnieć może ewentualność kolizyi

Do pierwszej kategoryi zaliczam przemysł naftowy, przemysł drzewny, fabrykacya beczek, mebli giętych, masy drzewnej itd. przemysł węglowy żywnościowy (konserwy, cukry) tekstylny, papierowy e. t. c.

Że tak jest, że ten współudział obcego kapitału nie tylko na szkodę kraju nie wychodzi, ale przeciwnie dodatnio działać może, dość spojrzeć na Sierszę.

Czego nas pouczył przykład na Sierszy? Że dopóki przedsiębiorstwo oparte było na własnych siłach, to pomimo, że były fundusze i możność czynienia inwestycyi — czasy niedomagania się nie kończyły.

Węgiel był nawet i nie najgorszy, tylko nie było „koligacyi“ przemysłowej i z odbytem były trudności; narzekano, że konjunktura jest zła, mówiono o niedogodnem położeniu geograficznem, a wynik był ten, że z końcem roku zamiast zysków — były stale straty.

I wówczas nieboszczyk — Andrzej hr. Potocki, postanowił przemienić interes na akcyjne towarzystwo przy równoczesnem wprowadzeniu do towarzystwa tego nowych kapitałów. Instytutem zasilającym była właśnie tylekrotnie tu wspomniana Nieder oestr. Escompte Gesellschaft. Czy ten instytut poprawił jakość węgla? Czy dawnych ludzi zastąpił

nowymi? Czy na stanowiska kierujące powołał Niemców? Nie. Dyrektorem jest tak jak dawniej Polak, inżynierami są tak jak dawniej Polacy. Tylko jedno się zmieniło: Instytut wciągał tę po macoszemu dotąd traktowaną Sierszę w tryby wielkiej machiny przemysłowej Austryi.

Przy swoich stosunkach i doświadczeniach potrafił sierszańskiemu węglowi utorować drogę aż w głąb zachodniej Austryi. A wynik jest ten, że z przedsiębiorstwa pasywnego, będącego dla właściciela ciężarem — stał się interes rentowny, interes, który się rozwija, i który ludzi coraz to nowszych potrzebuje.

To jest jeden przykład.

A jeżeli już się mówi o węglu — czy w krakowskiem własnymi kapitałami potrafimy stworzyć skuteczną przeciwwagę temu coraz bardziej się rozwijającemu się kapitałowi pruskiemu?

A niebezpieczeństwo jest wielkie i czasu niema do stracenia! Wolałbym abyśmy do działania mogli przystąpić własnymi kapitałami ale skoro nas dziś jeszcze na to nie stać — czy nie lepiej złączyć się z bogatą instytucyą i rozpocząć akcyę?

(*Brawa*).

Wspomniałem już poprzednio, że nie wykluczam możliwości kolizyi, a to głównie co do jednej gałęzi przemysłu t. j. do przemysłu żelaznego.

Jeżeli się jednak bliżej tej sprawie przypatrzymy, musimy przyjść do przekonania, że ta kolizya nie jest tak aktualna, bo konflikt rozgrywa się nie tyle na polu pracy ekonomicznej, ile raczej na arenie parlamentarnej. Mam tu na myśli politykę cłową, która stworzyła i wychowała kartel żelazny. I z tą chwilą, kiedy tendencya parlamentu zwróci się w innym kierunku — cała wielkość organizacyi kartelu żelaznego pryśnie jak bańka mydlana.

I tu leży całe zło.

A potem Szanowni Panowie, czy warunki naszego kraju są takie, że nam czynią zaistnienie żelaznego przemysłu tak bliskiem, że już o żadnej innej gałęzi przemysłu krajowego nie myślimy? Ależ u nas cały szereg przemysłów leży odłogiem i czeka tylko na tę przedsiębiorczość, którąby przez fachowe ujęcie dźwignęła ten przemysł z letargu.

A wreszcie pamiętajmy, że racyonalny rozwój takiej industryi żelaznej musi się oprzeć o własny węgiel i to węgiel koksujący, bez którego niema industryi wysokopiecowej.

Jest nadzieja, że kopalnie nasze dostaną koksujący węgiel, wiemy, że niektóre z nich mają go już trochę, jednakże to nie jest jeszcze węgiel, na którymby można oprzeć industryę wysokiego pieca. Ale przypuśćmy na chwilę, że wszystkie warunki będą przemawiać za tem, że taka industrya żelazna może u nas powstać. I co wtedy się stanie? Bank przemysłowy pójdzie wtedy za wolą tych, którzy mając w ręku ster spraw, potrafią poprowadzić instytucyę w kierunku pożądanym a to nawet wbrew woli mniejszości wiedeńskiej. A w ostateczności — jest przecież możliwość rozwodu po 5 latach — i choć pan poseł Adam temu zaprzeczy — argumentami w tej sprawie nas nie przekonał.

Jeśli pan poseł Korol dziś rano mówił, że nie jasne są mu zamiary tego bogatego pana — który biedną dziewczynę chce poślubić, to muszę panu posłowi Korolowi odpowiedzieć, że tę dziewczynę krzywdzi, dziewczyna ta jest skromną ale ubogą nie jest.

(**Głos.** Jest bardzo dobrze wyposażoną!)

Proszę Panów, całe tereny przemysłowe leżą u nas, jak już wspomniałem, odłogiem, brak nam zdrowej inicyatywy, rutyny kupieckiej, brak nam doświadczenia, brak sztuki kalkulowania i znajomości konjunktury, aby te bogactwa odkryć.

A teraz, Szanowni Panowie, muszę — aczkolwiek czynię to z przykrością — powrócić do jednej uwagi uczynionej dziś rano przez Szanownego Posła Adama. Nie wiem, czy p. poseł Adam jest w tej chwili w Izbie, bo niechętniebym polemizował z nieobecnym.

(**Głosy.** Nie ma go). Szkoda.

Szanowny Poseł Adam dla wykazania nieprzyjaznych tendencyi kapitałów reprezentowanych przez ö. Escompt-Gesellschaft zacytował sprawę zaliczkowania ropy Krajowego Związku Producentów ropy.

Przedewszystkiem szczerze żałuję, iż poseł Adam tę sprawę w ogólności poruszył, ale skoro to się już raz stało i ponieważ Szanowny Poseł i moją o-

sobę wciągnął do dyskusyi, muszę tę sprawę publicznie wyjaśnić.

Krajowy Związek Producentów ropy istotnie w jesieni 1908 r. zawarłszy z rządem interes o dostawę 150 tysięcy cystern ropy, szukał instytucyi finansowej, celem natychmiastowego zrealizowania tego interesu. Rząd zobowiązał się zapłacić cenę kupna za owe 150 tysięcy cystern ropy w 5 rocznych ratach. Rzecz naturalna, że organizacya Producentów, która natychmiast zabrała się do ściągania zapasów — nie mogła czekać aż Rząd zapłaci należną sumę i musiał tedy z natury rzeczy ten interes natychmiast zeskontować. Otóż będąc we Wiedniu porozumiewaliśmy się z rozmaitemi instytucyami wiedeńskiemi w tej sprawie — i tu przyznać muszę, że p. Adam miał zupełną racyę twierdząc, — że nasze starania spotkały się na gruncie wiedeńskim z odmową. Ale, Szanowni Panowie, należy pamiętać, że ta odmowa była zupełnie uzasadnioną i zupełnie naturalną, a to dlatego. że interes naftowy, wskutek nieszczęśliwie przeprowadzonej akcyi organizacyjnej, wskutek poważnych strat, jakie poniosła właśnie jedna z wielkich instytucyi wiedeńskich, był tak dyskredytowanym na targu wiedeńskim, że o interesie naftowym z żadnym wiedeńskim bankiem rozsądnie nawet mówić nie było można. Otóż pomimo tego, staraliśmy się traktować z Bank Vereinem i z Union-Bankiem.

Z N ö. Escompt-Gesellschaft nie traktowaliśmy wcale, bo tam nie okazywano nawet chęci wchodzenia w pertraktacye. Wówczas zjawił się jeden pan, który wskazał na Pragski Instytut bankowy t. j. na „Ustredni Banka Ceskich Sporitelni“ Centralny Bank czeskich kas oszczędności) jako na ten Bank, któryby z nami ten interes zawarł. Jednak kiedyśmy się rozglądnęli w sytuacyi, spostrzegliśmy, że Centralny Bank Czeskich Kas Oszczędności takiego interesu ze względu na charakter interesu zawierać nie może, bo toby się sprzeciwiało jego statutowi. Po za tem warunki na jakich interes miał przyjść do skutku, wydały się nam nadzwyczaj uciążliwemi. Będąc jednak w trudnem położeniu, postanowiliśmy pomimo to skorzystać z gotowości Czeskiego Banku, a to przy pomocy Lwowskiego Akc. Banku Związkowego. Konstrukcya miała być następującą:

Bank Związkowy, oraz Czeski Instytut obowiązają się, w zamian za oddaną im w zastaw ropę kolejową wypłacić nam tytułem zaliczki za każdy cetnar metryczny ropy K 1·80. Maksymalna ilość zaliczkowanej w ten sposób ropy nie miała przekroczyć 30 tysięcy cystern. Oprócz prawa zastawu na ropę, miał Związek Producentów ropy dostarczyć Akc. Bankowi Związkowemu weksle własne, które to weksle zaopatrzane żyrem Akc. Banku Związkowego miały być eskontowane przez Czeski Instytut. Za eskont zażądały powyższe Instytucye 5% ponad każdoczesną stopę Austr.-Węg. Banku, a oprócz tego żądano zwrotu kosztów nadzoru, co wedle obliczeń naszych, byłoby wypadło na około pół prc. Łącznie tedy interes ten byłby nas kosztował (nie licząc prowizyi) 5 i pół prc. ponad bank stopę. W ten sposób punkt ciężkości naszych pertraktacyi przeniósł się do Lwowa do Akc. Banku Związkowego. I otóż jeżeli szanowny poseł A dam zaapelował dziś rano do mojej pamięci i przypomniał mi, że wówczas byłem naczelnym dyrektorem Kraj. Związku Producentów ropy, to ja mu przypomnę teraz, że on był w tym samym czasie dyrektorem Akc. Banku Związkowego.

(*Wesołość.*)

Mając tedy nóż na gardle, musieliśmy na ten interes pójść, uczyniliśmy to jednak z wyraźnem zastrzeżeniem zatwierdzenia go przez Rząd oraz przez naszą Radę nadzorczą. Kiedy się nasi komitenci o całej sprawie dowiedzieli, powstał wielki alarm i deputacya producentów ropy zwróciła się do osób na bardzo wysokich stanowiskach stojących z prośbą o interwencyę Dzięki wpływom tych osobistości uzyskaliśmy to, że się jedna instytucya wiedeńska a mianowicie „N. ö. Escompt-Gesellschaft“ dała wreszcie nakłonić do pertraktacyi i do złożenia deklacacyi, że gotowa jest interes zaliczkowy zawrzeć ze Związkiem na zasadach omawianych z Lwowskim Bankiem Związkowym i to pod warunkiem, jeśli Bank krajowy obejmie całą gestyę interesu. Za pieniądze zażądało wtedy „Escompt-Gesft.“ 3% nad stopę Austr. Węg. Banku, oraz ryczałtową kwotę za nadzór, co odpowiadało $^1/_4$%.

Stanęliśmy tedy wobec oferty o $2^1/_4$ prc. ($5^1/_2$% ponad stopę bankową i $3^1/_4$%) tańszej i jakkolwiek dość długie pertraktacye prowadzone z Akc. Bankiem Związkowym — nakładały na kierowników Organizacyi naftowej pewne obowiązki kurtuazyi kupieckiej, a to w tym kie-

runku, że skoro Akc. Bank Związkowy był długo jedynym oferentem, nie godzi się go obecnie wobec tańszej propozycyi opuścić, to jednak nad względami tymi postanowiliśmy przejść do porządku dziennego, gdyż sądziliśmy, że nie wolno nam dla kurtuazyi kupieckiej narażać naszych komitentów na dotkliwą szkodę.

Zresztą przyszło inaczej. Kiedy wobec częściowej zmiany gabinetu, pomoc nam udzielona ustała, a N. ö. Escompt-Gesellschaft okazywało wyraźną bardzo chęć wycofania się z interesu — zawiązaliśmy na nowo rokowania z Lwowkim Bankiem Związkowym i uzyskaliśmy to, że Bank ten porozumiawszy się z Czeską Instytucyą, zniżył warunki z $5^1/_2$ na $4{\cdot}4\%$ ponad każdoczesną stopę Austr. Węg. Banku i na tych warunkach interes ostatecznie zawarty został. Dla N ö Escompt-Gesellschaft możemy tedy mieć tylko słowa wdzięczności za to, że stało się pośrednio przyczyną zniżenia warunków Akc. Banku Związkowego. Inde ira. Pozostawiam ocenie Wysokiej Izbie, czy rola jaką Escompt-Gesl. tu odegrało zasługuje na potępienie? Ale nie chcąc, aby potępienie dotknęło Czeski Instytut — zauważyć tu muszę, że Czeski Instytut od samego początku nie żądał od nas uciążliwszych warunków, niż N. ö. Esc. G. a interes stał się drogim tylko dla tego że Instytut Lwowski za swoje żyro, kazał sobie może troszeczkę za drogo zapłacić.

(P. **Stapiński**. Niech pan opowie jaką bronią starano się was zmusić do zawarcia interesu z Akc. Bankiem Związkowym! jak z pewnej strony grożono akcyą polityczną!)

Nie myślałem, że mi w tej dyskusyi przyjdzie stanąć i w tej sprawie, w obronie dolno-austr. Banku Eskompt. — ale musiałem to uczynić, skoro padają niesprawiedliwe i tendencyjnie zabarwione zarzuty.

A w końcu jeszcze jedna uwaga. Nie chciałbym, aby ktoś z tej — dla mnie nader niemiłej — przez szanownego posła Adama narzuconej mi polemiki, wyciągał niekorzystne wnioski, co do postępowania Czeskiego Banku.

Oświadczam tedy, że stosunek Kraj. Związku producentów ropy, do grupy Bankowej finansującej interes zaliczkowy, był w ciągu $1^1/_2$ lat naszego stosunku jak najlepszy, a postępowanie grupy zawsze jak najlojalniejsze.

Otóż szanowni panowie, tak nie jeden zarzut mający udowodnić zaborczość i zachłanność germańskiego kapitału — po bliższem oświetleniu wykazuje najzupełniejszą bezpodstawność cytowanego zarzutu.

Ale zwolennicy samodzielności z coraz to innymi przychodzą argumentami I tak wyczytałem onegdaj w jednym z dzienników, że skoro Wiedeń wie, że żadna siła nie powstrzyma ruchu zmierzającego do uprzemysłowienia kraju — starać się będzie „wartko płynące fale życia ekonomicznego w Galicyi ująć w swoje koryto“.

Zastanawiałem się nad tym argumentem i doszedłem do przekonania, że taka obawa przed Wallenrodyzmem kapitału mieści w sobie dziwnie w ustach entuzyastów brzmiącą obawę i przesadzony brak zaufania we własne siły i jest tylko ponownym dowodem tej smutnej prawdy, że można u nas jednym tchem głosić w wydaniu porannem w superlatywach: świadomość własnej siły, a już w wydaniu popołudniowem „obawę, aby wspólnicy wiedeńscy przewagą swoją nas jednak nie wykiwali“.

Otóż ja twierdzę, że na kierunek instytucyi, w której czynniki krajowe mają ustawowo prawo decyzyi — wpływają wyłącznie czynniki krajowe, i że jedno z dwojga, albo niema tego niebezpieczeństwa, że wiedeńska mniejszość potrafi naszą większość swoją rutyną i swoim sprytem zmajoryzować — w takim razie nie ma i przyczyny do obaw. Albo to niebezpieczeństwo jest, no a w takim razie superlatywy o „własnej sile“ brzmią jak nie dobry żart!

(**Głosy**. Doskonale.)

A w końcu jedna jeszcze uwaga.

Słysząc, czytając dużo w ostatnich czasach o tem, że lepiej, że sympatyczniej a dla sprawy korzystniej jest zaapelować do kapitałów francuskich lub angielskich — odnosi się wrażenie, że sprawie całej stwarza się tło polityczne, że się zaczynamy na nią patrzeć z pod kąta widzenia sympatyi większej lub mniejszej, jaką naród nasz ma do danego narodu. A ponieważ te uczucia opierają się na dziejach przeszłości, cała ta kwestya nabiera kolorytu międzynarodowego.

I nie widziałbym w tem nic dziwnego, dopóki się mówi, że jest sympatyczniej porozumiewać się z naszymi

wspólnikami po francusku lub po angielsku, aniżeli po niemiecku, i że nam Paryż jest milszy niż Wiedeń — z chwilą jednak, kiedy przestajemy mówić o tem, co jest bardziej lub mniej sympatyczne — a ze stanowiska ekonomisty i spólnika bankowego zaczynamy temu kapitałowi przypisywać te same zalety, które nam Francuza lub Anglika czynią sympatycznymi — opuszczamy teren realnego postępowania a zaczynamy brnąć w kierunku dyletantyzmu. Dajemy bowiem dowód, że nie zdajemy sobie sprawy ze zadań, jakie kapitał ma u nas spełnić, a wmyślamy się w urojoną konstrukcyę, gdzie kapitał francuski ma twarz uprzejmie uśmiechającą się, gdy tymczasem od kapitału niemieckiego idzie ponury i zdradliwy wygląd.

Nie moją jest rzeczą opowiadać przebieg poszczególnych pertraktacyi, które prowadzono z zagranicą. Wiem o tem z gazet, z dyskusyi w komisyach, z rozmów z kolegami posłami, działającymi w tej sprawie. A to co wiemy, da się streścić w słowach: Zagranica się do tego rodzaju interesów nie pali.

Ale gdybym i tego wszystkiego nie wiedział, to wiem z własnego doświadczenia, zebranego na warsztacie, na którym wraz z innymi kolegami z zawodu ciosało się organizacyę przemysłu ropnego, że ilekroć się przygotowuje jakaś na wielką skalę zakrojona akcya, zgłaszają się najpierw Francuzi, trochę później Anglicy albo Belgijszycy, z chęcią zrobienia interesu. Czasem, a może zwykle sami się nawet nie zgłaszają, tylko osoby trzecie. Ale, kiedy przychodzi do realizacyi interesu, powstają trudności:

Nieznajomość kraju, stosunków, wielkie oddalenie, konieczność większej gwarancyi i jeszcze listu się nie przeczytało do końca, a interes już jest rozbity.

Tak bywało nie raz. I tak zapewne w tym wypadku było.

Ale przypuśćmy na chwilę, że tak nie było.

Czy po kooperacyi z kapitałem nie wiedeńskim, ma sobie kraj obiecać lepsze rezultaty?

Ja sądzę, że wprost przeciwnie.

Przedewszystkiem, nie jest mi wszystko jedno, czy źródło pieniędzy, z którego czerpię, jest niedaleko kraju i znajduje się w rękach ludzi, którzy, że tak powiem, dzień po dniu śledzą rozwój danego interesu, co zwłaszcza nie jest wszystko jedno dla banku o charakterze przemysłowym, a zatem powołanym do stwarzania nowych i coraz to nowych przedsiębiorstw, potrzebującego ciągłego zasilania gotówką. Tu nie można czekać aż Rada nadzorcza w Paryżu uchwali wysłać delegowanego komitetu egzekucyjnego do Galicyi, aby złożył raport, czy i o ile nowe obligacye nadają się do ulokowania na targu francuskim. Tu musi być decyzya szybka, a na to by była decyzya, musi być ciągły kontakt z interesem. Ale przypuśćmy, że i to nie da powodu do narzekań.

Szanowni panowie, jak się w takim wypadku ma zachować targ wiedeński, który jest konsumentem prawie wszystkich pożyczek krajowych?

Przypomnijmy sobie, jak Węgrzy, na których często powoływać się lubimy, wyszli na tem, że postanowili za każdą cenę ominąć targ wiedeński. Budapeszt realizował ostatnio swą pożyczkę zdala od germańskiego targu — bo aż w Londynie, po 88 zdaje mi się — Kraków zaś poszedł na germański targ, poszedł do Wiednia i ulokował pożyczkę po 93.

(**Głosy**. Po 92½.)

Przykładów szanowni panowie na ten temat nie brak.

A w końcu, jeżeli już jest mowa o tem, że pomimo statutu i pomimo ograniczeń obcego spólnika — ten spólnik może się stać niedogodnym — to o ileż bardziej ten argument da się stosować do spólnika francuskiego lub belgijskiego, który niezależny od imponderabiliów wiedeńskich i od naszego wpływu, jakim rozporządzamy w kraju, zamiast się stać uleglejszym potrafi przeciwko nam obrócić nawet powagę reprezentacyi swojego kraju.

Wysoki Sejmie!

Mówił dziś rano poseł ks. Andrzej Lubomirski, że zabieramy się do dzieła pod hasłem sceptyzmu.

Żałuję szczerze zarówno tych, którzy pod hasłem sceptyzmu idą do pracy,

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

jak i tych, co wyłącznie entuzyazmem się kierują. Ale pomiędzy sceptyzmem a entuzyazmem jest droga pośrednia — trzeźwość, dążność, która nie wierząc w żadne sentymenty albo nawet najpiękniejsze zapewnienia wiedeńskiego partnera

— nie wietrzy jednak na każdym kroku zdradę i nielojalność. I oto tą trzeźwością się kierując, muszę powiedzieć, że z serca pragnę, aby tak szczęśliwie przez Wydział krajowy zapoczątkowana akcya szczęśliwie do końca poprowadzoną została i aby nareszcie na gruncie galicyjskim powstała instytucya przemysłowa nie tylko stwarzająca przemysł ale i wychowująca ludzi naszych na przemysłowców — i dlatego z całą świadomością, że spełniam obywatelski obowiązek, głosować będę za wnioskami komisyi.

(*Długotrwałe oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. T. Cieński.

P. T. **Cieński.** Wysoka Izbo!

I ja wziąłem udział w oklaskach, które tylu słuchaczy dało p. Zamoyskiemu, a jednak dalej stoję na tem stanowisku, że przemawiać będę przeciw projektowi. Jak jego święty ogień zaprowadził prosto do „Escompt Gesellschaft“, tak mnie tam nie zaprowadzi, mnie każe on trzeźwo patrzeć na tę sprawę, każe z przezornością największą rozpatrywać ten projekt, który każdemu z nas odrazu na początku tej sesyi wydał się wielce niebezpiecznym.

Nie jestem fachowym i nie mogę tu mówić jako przemysłowiec albo finansista i zrzekłbym się zabierania głosu, ale zdaje mi się, że nie spełniłbym obowiązku poselskiego sumiennie i dokładnie, gdybym moje stanowisko zaznaczył tylko oddaniem głosu i chcę przed Wami uzasadnić moje zapatrywanie.

Ale zdaje mi się, że chociaż mamy już niewielu w tej Izbie przeciwników tego projektu, to jednak ci, którzy przez tych kilka tygodni nie nabyli tego przekonania, że przecież ustępstwami i poprawkami coś lepszego da się zrobić niż od początku nam przedstawiono, ci są jak mi się zdaje mego zdania.

Złą jest zarozumiałość, ale wiara we własne siły, wiara że nasz kraj mamy prowadzić ku lepszej przyszłości, to nie jakiś entuzyazm, który należy potępić, to jest obowiązek nasz i na tej drodze wierzę, że dojdziemy do tej lepszej przyszłości.

Kiedy przedłożenie Wydziału krajowego doszło do naszej wiadomości z dzienników, jakież było wrażenie, jaka ogólna opinia kraju? Myśleliśmy sobie: Trzeba jednak postąpić według zasady: audiatur et altera pars i wysłuchać twórców tego projektu, dać im możność usprawiedliwienia się przed nami, jak mogli nam taki projekt przedłożyć.

Z tem uczuciem szedłem do Sejmu, z tem uczuciem wstępowałem do każdej sali, gdzie obradowały komisye bankowa, przemysłowa albo budżetowa. Jakież jednak było moje zdziwienie, gdy ci twórcy nie tylko nie chcieli się usprawiedliwiać, ale chcieli nas nawet przekonać, że nam dobrą rzecz przedstawiają! Słuchałem, przypatrywałem się, jak to być może, czy jest możliwy taki projekt złączenia się z wrogą nam instytucyą, instytucyą co prawda silną, ale taką, która swoich pazurów nie ukrywała i dała już nam sposobność poznania, jakie jej zamysły. Czyż już tylko ten projekt przedstawić nam należało?

I tu jest właśnie to, o czem p. Zamoyski nie mówił. Nie przyszedł do tej konkluzyi, że jeżeli Wydział krajowy, jeżeli komitet do tego powołany był u pełnomocniony i wezwany przez Sejm, aby nam rzecz przygotował i podał do rozważenia i uchwały, to rzecz tę powinien był wszechstronnie przygotować.

Otóż zapytuję, czy Wydział krajowy zrobił to wszystko? Czy szukał w Wiedniu choćby także poza Escompt Gesellchaft jeszcze u innych warunków, na jakichby chcieli wejść w układy z nami? Czy nie należało udać się zagranicę trochę dalej niż poza Wiedniem, i te usiłowania nam przedłożyć: robiliśmy takie starania, były one trudne, były one nie do przyjęcia, żadnego rezultatu z układów osiągnąć nie mogliśmy. A w kraju? Czy w kraju zrobiono wszystko?

Co do tego, to mi się zdaje, że mamy najlepszy dowód w rezultacie kilkunastudniowej pracy ks. Andrzeja Lubomirskiego i wspólników jego. Przedłożył on w tych dniach propozycyę taką, że dziś z nim się liczy i komisya i Wydział krajowy a Sejm z wdzięcznością przyjmuje tę pracę i te usiłowania a ja proszę Panów, mam wiarę, że gdyby to nie chodziło o spółkę właśnie z tem „Escompt Gesellschaft“ to nie 2 mil. ale i całą potrzebną kwotę, jaką ono daje, bylibyśmy znaleźli w kraju.

Wierzę w to i twierdzić mogę stanowczo, że takby było Więc czy wszystko spełniono! I dlatego my mamy ten jeden projekt tak wychwalać i przyjmować bez zastrzeżeń? I czyż nie widzimy, jaką drogą szła ta cała sprawa?

Z początku powiedziano nam, że nie wolno ani jednego słowa zmienić w układach, bo tamten, który z łaski nam takie warunki daje, rozgniewa się i zerwie układy z nami!

Mówmy ale z przezornością w tych murach, gdzie komisye się odbywają, aby ten dobroczyńca nie dowiedział się, bo on zerwie i co wtedy będzie? Tymczasem ten dobroczyńca każdego dnia szedł dalej w ustępstwach i dziś mam Panowie sprawę poprawioną. Ale czy to nie dowód, że rzeczy nie przygotowano dobrze, że podano nam ją w daleko gorszych warunkach? Tu muszę zaznaczyć, że mam wdzięczność dla akcyi konsorcyum ks. Lubomirskiego, przez którą te warunki poprawione zostały.

I komuż my się mamy oddawać w opiekę? Czy możemy wierzyć, że oni będą iść tylko tam, gdzie będzie interes kraju, czy nie właśnie tam, gdzie tylko interes ich wymaga? Czy możemy ufać, że przy dalszych emisyach, przy dalszem powoływaniu do życia różnych przedsiębiorstw nie zawsze i przedewszyskiem interes tamtego towarzystwa na oku, a choć ono będzie miało tylko 3 głosy, to jednak będzie potentatem w tym Związku.

Już dziś widać z przemówień tych wszystkich, którzy tu głos zabierali, że liczą na to, iż to będzie profesor, to będzie ten, który nas poprowadzi, nauczy, i my mamy się temu poddać. Taka przyszłość kraju? taki postęp? taka wiara w siły własne?

Czyż my już nie widzimy i nie mamy przykładów? Czyż tam nie stawiano nam największych trudności, czy nie chciano zgnieść wszystko, aby tu nic nie powstało w kraju? Tu muszę wyrazić wdzięczność ks. Andrzejowi Lubomirskiemu i tym wszystkim, którzy wytrwali z nim razem na tym twardym i trudnym posterunku i uwolnili się od brutalnego i niebezpiecznego rywala, pomimo że u nas w kraju nie było jeszcze wcale rozwoju tego przemysłu.

Więc, proszę Panów, trzeba i tu wiary we własne siły i nie iść do tego, który wrogo nieraz zaznaczył się wobec naszego przemysłu. Gdy wpuścimy wilka do owczarni, nie wiem, czy dobrze na tem wyjdziemy.

Tu jest dziś rzeczywiście rzadka sposobność, tu nie często przychodzi taki dobry interes do zrobienia, a to śmiało można powiedzieć, że bank ten, to dobry interes i my mamy to oddawać w obce ręce?

Miejmy wiarę w własne siły, choćbyśmy z mniejszem zaczynali? Zaczynajmy bez tych opiekunów, w których życzliwość wierzyć nie możemy, bo mamy dowody na to, że inaczej postępowali.

Rzeczywiście ze smutkiem to wyrazić potrzeba, że mamy ludzi, których uczucia i myśli nie sięgają poza Wiedeń, którzy nie myślą o usamodzielnieniu, o uwolnieniu się od zależności jednych banków i jednych potentatów finansowych.

(P. **Stojałowski.** Robimy z nimi geszefta).

To było obowiązkiem naszym i to warto zachodu, ażeby na innej drodze szukać uprzemysłowienia kraju. Mielibyśmy, proszę panów, tyle różnych zebrań, jeden głos, jedna opinia, z tem się liczyć trzeba, to jest przestroga, żeby kraj nie poszedł tą drogą, ażeby nie oddał się w opiekę tych, do których nie mamy zaufania; tu nie można szukać opiekunów w tych, którzy dotąd nie byli przyjaciółmi naszymi, ale wrogami.

(P. **Stojałowski.** I będą na wieki).

Co w kilku dniach tu dokonano, co zmieniono i zmienić przyszło zapatrywania nawet tym, którzy mają zasługi w przemyśle krajowym, to jeszcze nie jest dowodem, że my nie mamy i nie powinniśmy szukać innych dróg i wstrzymać się od tego, w czem przezorność nakazuje być ostrożnym. Tu mowca poprzedni, p. Zamoyski prawie że z zapałem witał tę koncepcyę, jaką nam tu podaje komisya i jaką nam przedstawił Wydział krajowy. Ja jednak mam bardzo ważne powody zalecać ostrożność w tem postępowaniu. My nie możemy wierzyć, żeby ci, którzy dotąd byli wrogami naszego przemysłu, którzy do rozwoju naszego przemysłu nigdy przyczynić się nie chcieli, odrazu stali się przyjaciółmi naszymi. Dlatego sądzę, że lepiej będzie, ażebyśmy chociaż skromniej rozpoczęli nie w tak wielkim zakresie, ale o własnych siłach, ażebyśmy sami szli do rozwoju naszego przemysłu.

Tutaj muszę pewną polemikę przeprowadzić z poprzednimi mowcami. P. dr. Rutowski ma wielką wiarę, że trzeba nam tylko rzucić się w ten wir wielkiego przemysłu, wielkich fabryk i choć-

byśmy to robili w spółce z tymi, których interes przeciwny naszemu, to jednak wynik będzie dobry. Jestem innego zdania: wolimy pracować w skromniejszym zakresie a utrwalić ten przemysł na podstawach silnych krajowych. Powiedział tu p. Zamoyski, że wiara w własne siły powinna tu iść przodem. W tem ja się z nim najzupełniej zgodzę i to najchętniej zalecam w przeprowadzeniu wielkiej myśli i wielkiego przedsięwzięcia.

Wysoka Izbo! Jeżeli ja tu głos zabrałem, jakkolwiek nie przemysłowiec, to czynię to z obowiązku poselskiego, ażeby gdy przychodzi nam obierać nową drogę, gdy przychodzi wejść w porozumienie i w spółkę z ludźmi, z instytucyami, których dotychczasowe postępowanie nakazuje nam jak największą ostrożność, ażeby wtenczas każdy z nas głos zabrał ażeby wypowiedział to, co czuje.

Rzeczywiście ten stworzyć się mający bank daje sposobność do robienia świetnych interesów, rokuje dłuższy szereg interesów i emisyj, których nam zmarnować nie wolno, ale nie wolno nam tego banku oddać w ręce tych, którzy nie dla pożytku naszego, ale dla swojego wyzysku z pewnościąby go wykorzystali. Brak wiary w siły własne to jest także wielkim błędem. Otóż dobrze być rozważnym i przezornym, ale proszę Wysokiej Izby, ażeby wszyscy przejęli się tem uczuciem, żeby skoro widzimy, że trzeba nam rozwoju przemysłu, że trzeba nam wzrostu do tej pracy, ufali we własne siły, w siły tych, którzy bliżej nam stoją i bliżej są nam krwią związani; widzimy już rezultaty osiągnięte właśnie tam, gdziem wspomniał, w przemyśle cukrowniczym, widzimy, że ci ludzie przyszli z innych prowincyj polskich, dali wskazówki i pouczyli, jak się wyzwolić od niewoli przemysłu niemieckiego.

Nie dajmy karku pod jarzmo sami, nie wierzmy, że ci, którzy przychodzą dzisiaj, choć już nieco skromniej, że ci mają nas uczyć. Oni za tę naukę grubo każą sobie zapłacić. To też właśnie starajmy się, ażeby siłami własnemi rozwinąć ten przemysł, ażeby to, co nam bogactwa ziemi nasze dają, ażeby nie poszło na marne w obce ręce. To też sądzę, że sprawa nie jest dostatecznie przygotowaną. Tu śmiało mogę podnieść, że Wydział krajowy a względnie komisya powołana do rozpatrzenia tej sprawy i do przygotowania, jeszcze nie spełniła, albo spełnić nie mogła wszystkiego. Więc wolimy stracić parę miesięcy, wolimy stracić rok, ale nie oddawać się w niewolę tym, którzy jak wilcy w oczarni, gdy ich wpuścimy, będą tutaj panować.

Wierzmy we własne siły, wierzmy w nasze zdrowe instynkta, że tam, gdzie tego wymagać będzie dobro kraju i rozwój naszych spraw przemysłowych, że potrafimy tym obowiązkom zadość uczynić i spełnić je — przyczyniając się każdy, ile może, ażeby ta sprawa szła na jak najlepsze tory.

Ja też moi Panowie nie będę dziś przemawiał dłużej, bo widzę, że po tem, co tutaj powiedziano i z jednej i z drugiej strony, jest tylko jedno wyjście, że musimy osądzić i nabrać przekonanie, że sprawa nie jest dostatecznie przygotowaną, bo ani Wydział krajowy ani komisya nie przedstawiła nam żadnych pertraktacyi, żadnych usiłowań poza Wiedniem, poza „Escompt-Gesellschaft.“ Otóż skoro tak jest, to nie powinniśmy dzisiaj przyjmować ani układu, ani tej koncepcyi, która nam się tutaj przedstawia.

Sprawę tę omawiano w różnych komisyach, a także i w komisyi, gdzie mówiono o tem, że i inne były projekta, że i inni byli oferenci, którzy daleko lepsze warunki mogli nam dać, a o tych tutaj wcale nie słyszymy. Przedmiot zatem nie jest wyczerpany. Nie chcę tutaj występywać i robić zarzut, że ta rzecz w sprawozdaniu komisyi nam przedłożonem nie została wyczerpująco przedstawioną, ale wiem, że były oferty korzystne, które zrzekały się całej dywidendy za pierwszych 5 lat.

(P. **Loewenstein**. Przed wydrukowaniem sprawozdania ani jedna. Więc proszę tego sprawozdaniu nie zarzucać.)

Marszałek. Proszę mowcy nie przerywać.

P. **T. Cieński**:

Jeżeli więc to było w komisyi omawiane, a nam tutaj nie przedstawione, to śmiało mogę twierdzić, że przedmiot nie jest wyczerpująco ani w sprawozdaniu przedstawiony, ani tutaj omawiany. Dlatego tem śmielej mogę żądać, ażeby Wysoki Sejm nie oddawał tego w ręce, które musimy uważać za niebezpieczne, jeżeli już nie powiem, za wrogie, bo z postępowania dotychczasowego wiemy, że ten sojusznik, który ma nas prowadzić, ten nauczyciel, który ma nas dopiero kształcić w przemyśle, dotąd nie objawiał żadnych uczuć przyjaznych dla rozwoju przemysłu w Galicyi. Rzecz nie jest wyczerpująco Wysokiemu Sejmowi przed-

stawiona i zdaje mi się, że zupełnie słusznem będzie żądanie, ażeby sprawa była dokładniej omówioną i rozważoną.

Dlatego pozwolę sobie postawić tutaj następującą rezolucyę:

(*czyta*)

„Sejm, widząc, że można i powinno się uzyskać jeszcze korzystniejsze warunki jak te, które dziś może komisya bankowa przedłożyć dla utworzenia Banku przemysłowego — poleca Wydziałowi krajowemu zająć się gorliwie tą sprawą tak, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej Bank przemysłowy do życia powołać".

Była tutaj już ta sprawa szeroko omawianą zwłaszcza przez zwolenników koncepcyi, jaką nam tu przedłożono, ja jednak sądzę, że jeżeli zdecydowaliśmy się na to, ażeby krok naprzód zrobić w tej tak ważnej gałęzi produktywnej pracy kraju, że powinniśmy go zrobić z największą przezornością i ostrożnością.

Dlatego sądzę i stanowczo twierdzę, że sprawa nie jest wszechstronnie przygotowaną i że nie powinniśmy wchodzić w układ z tym właśnie sojusznikiem, który był dotąd naszym wrogiem, a nie mogę wierzyć, ażeby się stał naraz przyjacielem, gdy go do owczarni wpuścimy.

Dlatego prosiłbym, ażeby rezolucyę przezemnie proponowaną raczyła Wysoka Izba przyjąć.

Marszałek. Głos ma p. Długosz.

P. **Długosz.** Wysoki Sejmie!

W dotychczasowej dyskusyi nad sprawą założenia Banku przemysłowego zaznaczyły się tak rozbieżne poglądy i takie różnice zapatrywań, iż z tytułu prawie dwudziestopięcioletniego doświadczenia mojego na polu przemysłu poczuwam się do obowiązku zabrania głosu w tej sprawie.

Długoletnie doświadczenia te moje dają mi zarazem prawo przemawiania w tym przedmiocie w tej Wysokiej Izbie, gdyż sądzę, iż przy rzeczy tak ważnej, jaką jest kwestya stosunku naszego do świata finansowego zakrajowego, oraz kwestya dróg prowadzących do uprzemysłowienia naszego kraju, nie powinniśmy się kierować roztrząsaniami natury tylko teoretycznej, lecz skorzystać zarazem z wszystkich naszych dotychczasowych w tej mierze doświadczeń.

Przemawiam zarazem imieniem Polskiego Stronnictwa Ludowego, które upoważniło mnie, aby w sprawie Banku przemysłowego oraz rozpoczął się mającej akcyi w kierunku uprzemysłowienia kraju dać wyraz zapatywaniom stronnictwa i całej ludności włościańskiej naszej na doniosłą tę kwestyę i podać do wiadomości Wysokiego Sejmu to, czego lud po akcyi tej się spodziewa i od nowo powstać mającej instytucyi domagać się musi.

Wyrazić tu muszę mą radość, iż pomiędzy zapatrywaniami moimi jako wielkiego przemysłowca, a poglądami kolegów moich klubowych, będących przeważnie przedstawicielami małego rolnictwa, panuje w zajmującej nas tutaj kwestyi całkowita jednozgodność, co świadczy zarówno o głębokim zrozumieniu ogólnych potrzeb ekonomicznych kraju przez lud i wysokim tegoż rozwoju kulturalnym jak i o tem, że pomiędzy interesami ludu włościańskiego a naszym przemysłem brak owej sprzeczności i owych konfliktów, które w innych krajach występują.

Przemawiając ostatnio o potrzebach naszego szkolnictwa ludowego, zaznaczyłem, iż ludność nasza włościańska w całej pełni uświadomiła sobie wartość i konieczność oświaty i że oświaty tej z całą usilnością się domaga. Dziś uzupełnić wypada mi to stwierdzeniem, iż obok żądania nauki i szkoły, ludność ta nasza, cierpiąca na nadmiar rąk do pracy a zbyt mało do niej sposobności, żąda jaknajusilnej rozwinięcia i podniesienia przemysłu w kraju, dla siebie nowych dziedzin pracy w przemyśle i z całym zapałem oświadcza się za hasłem uprzemysłowienia kraju.

Świadomi jesteśmy, iż tylko przez należyte wzmocnienie i ukrzepienie ekonomicznych podstaw naszego bytu, przez dostarczenie ludowi naszemu nowych pól gospodarczej pracy zdołamy odzyskać to, cośmy przez wiekowe społeczne i ekonomiczne zaniedbania i przez winy nasze utracili.

To też Polskie Stronnictwo Ludowe z najżywszem wita zadowoleniem przedłożenie Wydziału krajowego jako spełnienie długoletnich postulatów społeczeństwa i zapowiedź gospodarczego odrodzenia kraju.

Kraj nasz nie jest przeludniony pod względem cyfry ludności, jest on nim tylko w stosunku do istniejących dziedzin zarobkowania i ekonomicznej organizacyi społeczeństwa. Wyrazem przeludnienia

tego jest owa masowa emigracya ludu, zabierająca nam najtęższe siły robocze i skazująca włościanina naszego na poniewierkę i wyzysk u śmiertelnych wrogów narodu naszego lub w dalekich zamorskich krajach.

Włościanin nasz tak przywiązany do ojczystej gleby, iż ponad wszystkie przynęty obcych środowisk włada im na emigracyi myśl powrotu do kraju z zaoszczędzonym groszem, iż milionami przesyła do kraju ciężko zapracowany pieniądz, pragnie zostać tu w kraju, byle mu dostarczono jakiegokolwiek zarobku.

Przeto akcya uprzemysłowienia, którą w wielkim stylu przez założenie Krajowego Banku przemysłowego rozpoczynamy, stanowić ma o losach naszego włościanina w mierze może wyższej, aniżeli odnośnie do innych klas społecznych. Ma ona włościaninowi naszemu umożliwić pobyt i pozostawanie w ojczyźnie i zaspokoić zarazem elementarne jego potrzeby ekonomiczne.

To też domagać się musimy, ażeby akcya ta przeprowadzona została z rozwagą, umiejętnością i trzeźwością, a nie pod znakiem politycznych lub partyjnych interesów stronnictw lub poszczególnych grup społeczeństwa, aby nie była znowu jedną z naszych licznych nieudałych prób.

Mieliśmy aż nadto rozczarowań i klęsk, wynikłych ztąd, iż wielkie hasła i interesa, głoszone przez ludzi wielkiego serca i wielkich porywów, nie znajdywały praktycznych wykonawców i kończyć się musiały zawodem i fiaskiem. Dość wspomnieć o interesach naftowych Galicyjskiej Kasy oszczędności lub owej garbarni rzeszowskiej, w której tylu naszych kapitalistów zdołano w krótkim czasie wygarbować na majątku.

To też dziwić nas nie może nieufność społeczeństwa i niechęć do lokaty kapitału w krajowym przemyśle. Mają one powód swój w tem, że jedno niedbałe przedsięwzięcie przemysłowe w kraju tak w przemysł ubogim jak nasz, zachwiać musi wśród najszerszych kół ludności wiarę we własne siły przemysłowe społeczeństwa. Bierność i brak inicyatywy ekonomicznej ludzi naszych i kapitałów wynikają w prostej linii z owych doświadczeń, które ponosi kraj, dzięki nieumiejętnemu kierownictwu pojedynczych przedsiębiorstw.

Jakiż powód tych niepowodzeń?

Jest nim przedewszystkiem brak przygotowanych do pracy w przemyśle ludzi. Ludzi, którzyby na podstawie długoletniego przez generacye zdobytego doświadczenia skupili w sobie potrzebny zasób fachowej wiedzy i owych zalet kupieckich, które jak pracowitość, uczciwość, bezwzględne oddanie interesowi i ścisłość wykonania obowiązków, stanowią razem nowoczesny katechizm przemysłowo kupiecki.

Szowiniści wmawiają w nas i ogół, iż ludzi takich już tu mamy i że możemy poprzestać na siłach krajowych. Optymiści ci zapoznają, że do wytworzenia ludzi takich o tych zaletach kupieckich, zdolnych do stworzenia przemysłu w tylu jego gałęziach i do umiejętnego pokierowania losem tego powstać mającego przemysłu potrzeba długiej stopniowej nauki, pracy i doświadczenia i że dopiero od obcych, pod względem kultury ekonomicznej wyżej stojących narodów, przyswoić sobie musimy sposoby i metody, które narody te wprowadziły na wyższy szczebel gospodarczego rozwoju.

Wbrew twierdzeniom szowinistów przyznajmy przed sobą, iż lubo nie brak nam wybitnie inteligentnych i dzielnych jednostek, mogących skutecznie pracować na niwie naszego przemysłu, nie posiadamy wszelako ludzi, obeznanych z metodami tak wielkiej propagandy przemysłowej, jak nią ma być akcya uprzemysłowienia kraju za pośrednictwem przyszłego Banku przemysłowego. Nie wierzmy optymistom i nie zacieśniajmy się dla pobudek źle zrozumianej ambicyi narodowej do sił jedynie własnych, skoro możemy dla nas pozyskać z pożytkiem do współpracy zakrajowe czynniki, przynoszące nam długoletnią rutynę i wypróbowane sposoby. Powinniśmy przygłuszyć szowinistyczne owe głosy, które mówią, że wszystko już umiemy, że wszystko możemy i że u nas wszystko jest już dobre. Apel do sumienia narodowego, byśmy odepchnęli obcych od współpracy z nami, jest w naszych warunkach lekkomyślnością.

Ile dobrego zdziałać u nas może cudzoziemiec swoim przykładem, mogliśmy się już niejednokrotnie tu u nas w kraju przekonać. Wspomnę choćby tylko o Mac Garveyu, który przed trzydziestu laty przybył do nas z Ameryki z doskonałym systemem wiercenia, przyniósł z sobą mrówczą pracowitość i nietylko sam zy-

skał miliony na naszym przemyśle, lecz wyszkolił nam też robotnika krajowego, a dla całego szeregu przemysłowców, między innymi i dla mnie, który byłem jego współpracownikiem, najlepszym stał się wychowawcą. Nie mówię tu tego gwoli osoby p. Mac Garveya, lecz aby wykazać, jak dobroczynnie zaznaczyć się może wychowawczy wpływ na nas obcych elementów. Wszak Mazur, robotnik nasz naftowy stał się w szkole tej pierwszorzędnym robotnikiem. Krzyczano podówczas wiele o „amerykańskiem niebezpieczeństwie“, które przynosi ze sobą ten przybysz i obawiano się, by obcy nie zawładnęli krajowym naszym przemysłem naftowym. Atoli człowiek ten nietylko nie zaszkodził naszemu przemysłowi, nie tylko go nie opanował, lecz owszem przyczynił się do jego rozwoju i w sprawach polityki przemysłowej szedł zawsze w parze i solidarnie z ogółem naszych przemysłowców naftowych.

Musimy tworzyć u nas w kraju dla pracy w przemyśle ludzi, a jeśli obce żywioły nam przytem pomocne być chcą i mogą, to winniśmy je witać tem chętniej skoro przeświadczeni być możemy, iż indywidualność nasza narodowa tak jest silna, że z kontaktu z obcymi skorzystać potrafi, a nic z odrębności swej nie uroni.

Hasło bojkotu przemysłowców obcych przybywających do nas z zamiarem wspólnej z nami pracy nad rozwinięciem krajowych sił produkcyjnych, może nas na najgorsze narazić szkody, gdyż młodzieży naszej, jeśli ma dla dobra swego i kraju pracować na niwie przemysłu, zaprawdę brak jeszcze wyszkolenia i nauki, których dostarczy im chyba tylko współdziałanie i współpraca z czynnikami, które stanęły już same na wyżynie przygotowania.

Tak samo strzedz się musimy przed głoszonym w ostatnich czasach wśród społeczeństwa hasłem bojkotu obcych kapitałów.

Tylko ludzie zapoznający nasze ekonomiczne położenie, ubóstwo naszego kraju głosić mogą tego rodzaju hasła. Wszak jesteśmy krajem ubogim. Kapitały, które posiadamy, nie wystarczają na nasze wszechstronne potrzeby. Dość spojrzeć na ową wielką ilość filii rozmaitych banków zagranicznych, operujących w kraju naszym z największym dla siebie zyskiem. Czyż nie dowodzi to iż rodzime nasze kapitały nie są w stanie pokryć naszych potrzeb kredytowych. Rolnictwo nasze zwłaszcza drobne, przemysł wielki i mały a nawet handel nie mogą u nas osiągnąć wyższego stopnia intenzywności, właśnie z powodu owej niedostateczności kapitału i owemu niezorganizowanemu, niewystarczającemu kredytowi, bez którego nowoczesne gospodarstwo we wszystkich tych dziedzinach rozwinąć się nie może. Lecz nie tylko owa przeważnie eskontowa działalność filii zakrajowych banków u nas świadczy o owej konieczności uciekania się do obcych kapitałów i niemożności poprzestawania na własnych, lecz także świadczy o tem i fakt, że emisye naszych najlepszych instytucyi hipotecznych wędrować muszą daleko poza granice kraju i dzielić tam losy każdoczesnych konjunktur i wachnień na światowym targu pieniężnym.

Nie stać nas na finansowe wyodrębnienie się od kapitałów obcych. Wszak jesteśmy krajem czterykroć uboższym od Czech, a dwanaście blisko razy od Niższej Austryi. Na stu mieszkańców do nie dawna ledwie jeden nie należał do proletaryatu. Wyniki podatku osobisto-dochodowego mówią o naszem ubóstwie. W roku 1898 w całej Austryi 7.29% mieszkańców podlegał podatkowi temu, gdy u nas zaledwie 0·78%. Około siedmiu milionów mieszkańców nie posiadało tedy u nas minimalnego dochodu rocznego 1.200 koron. Jesteśmy typowym krajem emigracyi zarobkowej i niedostatecznego wyżywienia mas, „der galizischen Unterernährung“.

W tych warunkach odezwy, które ludzie gorącego serca, lecz za małej trzeźwości wydają do społeczeństwa o subskrypcyę milionów na Bank przemysłowy, nie tylko nie mają niestety żadnych widoków powodzenia, lecz owszem wyjść nam muszą nawet na szkodę.

Nie przeczę, że znajdą się listy subskrypcyjne, zapisane długimi szeregami nazwisk bardzo szanownych ludzi, że znajdą się na nich sumy krociowe Obawiam się wszelako, że gdy przeminie ten nasz słomiany ogień, gdy przyjdzie smutna rzeczywistość codziennego życia, gdy będziemy mieli przyrzeczenia zamienić w brzęczącą monetę, niełatwo będzie kapitał ten zrealizować.

Angażowanie drobnych kapitałów do założenia Banku, przedsiębiorstwa, którego powodzenie zgoła jeszcze nie jest za-

pewnione, byłoby krokiem co najmniej śmiałym. Instytucya bankowa, którą mamy powołać do życia, musi bezwarunkowo mieć cały kapitał akcyjny złożony odrazu w gotówce, jeśli gmach ten na silnych ma powstać podstawach. Nie możemy przyszłego banku puszczać na niepewne losy subskrypcyi.

Szanowny poseł p. Adam powiedział, że na cele przemysłowe należałoby skierować owe miliony, które jako wkładki oszczędnościowe leżą w kasach naszych banków, a które niepokoiły go, że tam leżą.

Dziwię się, że tak wytrawny finansista jak p. Adam, mógł o tem mówić i choćby na chwilę przypuścić, iżby lud nasz oszczędności swe zdobyte krwawą pracą, a przeważnie wśród znojów emigracyi zaryzykować chciał i powinien w przemyśle. Oszczędności takie ludu mają nietylko u nas, lecz także wszędzie inżiej charakter nieruchomego kapitału, przy którym nie chodzi o wysokość oprocentowania, — lecz o bezwzględną pewność lokacyi. Oszczędności te, na których zasadza się egzystencya nieraz tysięcy rodzin, już z tego powodu niepowinny być użyte na żadne niepewne przedsiębiorstwa finansowe, gdyż wzgląd na ich proweniencyę musiałby chyba w stopniu najwyższym krępować swobodę i inicyatywę przemysłową kierowników instytucyi. Jabym odezwy do szerokich mas społeczeństwa, do subskrypcyi na tak ryzykowne interesa, jakie przedstawiają młode interesa przemysłowe, nie nazwał odruchem lub protestem narodowym, lecz widzę w nich nic innego, jak niezdrową agitacyę.

Społeczeństwo nasze już przed piętnastu przeszło laty uświadomiło sobie konieczność oparcia akcyi przemysłowej kraju na obcych ludziach i obcym kapitale.

Swiadomość ta znalazła wyraz w w uchwale I. zjazdu przemysłowców polskich w roku 1894, która opiewa;

Zjazd przemysłowców uważa za konieczne, ażeby Wysoki Sejm wdrożył wielką akcyę celem skłonienia obcych przedsiębiorców przemysłowych, ażeby zakładali przedsiębiorstwa przemysłowe w obrębie kraju:

A zatem już wtedy społeczeństwo czuło, że nie obejdzie się u nas przy akcyi uprzemysłowienia kraju bez współudziału obcych sił.

Historya dostarcza nam sporo przykładów powstania w różnych krajach całych gałęzi przemysłu, za sprawą obcych ludzi i obcych kapitałów. Wszak w Anglii słynny przemysł tekstylny powstał przy pomocy brabanckich tkaczy, we Fracyi jedwabnictwo dzięki włoskim emigrantom, w Niemczech do rozwoju przemysłu przyczynili się Hugenoci a wielkie zasługi około powstania przemysłu w Polsce, zwłaszcza w Królestwie, na Węgrzech, a ostatnio w Rumunii przypisać należy niemieckim przemysłowcom.

Niewątpliwie byłyby nam milsze kapitały rodzime w rękach polskich ale nie wolno nam w każdym obcym przynoszącym wiedzę fachową, kapitały, chęć do pracy, widzieć z góry wroga, a w samem przybyciu niebezpieczeństwo narodowe. Zdaje mi się, że nam nie wolno odpychać kapitałów obcych od siebie, lecz raczej łączyć się winniśmy z nimi ku wspólnej pracy.

Rozpatrzmy teraz kwestyę, która w osatnich dniach była przedmiotem namiętnych dyskusyi w prasie i tu w Wysokiej Izbie, jest nią kwestya, które to kapitały uznać mamy za sympatyczne, a które, jako antypatyczne od współpracy usunąć nam należy. Jeżeli niema dwóch zdań, że z kapitałami moskiewskiemi, a przedewszystkiem owymi głośnymi ostatnio kapitałami nadreńskiemi nie wolno nam się wdawać ze względu na nasz honor narodowy, to wszystkie inne kapitały nie mogą podlegać ocenie jedynie ze stanowiska naszych sympatyj lub antypatyi. Zasadniczym argumentem w tym względzie winien być jedynie i wyłącznie wzgląd ten jeden, czy dany kapitał jest korzystniejszy i do celu, do którego zdążamy, najrychlej nas doprowadzi

Wydano u nas w ostatnim czasie hasło bojkotu kapitału wiedeńskiego na korzyść kapitału francuskiego. Nie chcę podejrzewać aranżerów tej akcyi, aby ich powodowały te same pobudki, jak w głośnej niedawno aferze wprowadzenia kapitałów angielskich do przemysłu naftowego, gdzie rozchodziło się o uzyskanie prowizyi.

Powtarzam, iż nie przypuszczam, ażeby podobne pobudki grały i tu rolę. Atoli istnieje u nas niebywałe przecenienie pozaaustryackich w szczególności niewiedeńskich kapitałów oraz pogląd, iż szczególny nasz kraj ma interes, by wła-

śnie z tymi kapitałami się łączyć. Jest to zapatrywanie zgoła bezzasadne.

Nie mówię już o tem, że dalekie francuskie, czy angielskie kapitały przedstawiają dla nas kapitał bierny, niezwiązany z nami żadną nicią państwową, nieznający specyficznego naszego targu ui warunków gospodarczych, podległy odmiennym losom konjunktury światowej, odciętym od nas przez niepodjęcie wypłat gotówkowych. Jest on po prostu pieniądzem dla nas martwym, nic jeno pieniądzem, nie dającym nam tego, czego najbardziej pożądamy, przygotowanych ludzi do współpracy.

Skądże owa przecena kapitałów pozawiedeńskich?

Doświadczenia nasze z nimi zarówno w Galicyi, jak w Królestwie nie zawsze były wesołe.

„Bratni nasz kapitał czeski“ tu w Galicyi, za wystawienie kosztem kilku halerzy prostego listu gwarancyjnego na milion koron, jako rękojmia dopełnienia przez Związek umowy ze skarbem państwa, nie wahał się zażądać takiego udziału w dostawach rządowych, iż te przyniosły mu w ciągu roku kilkakroćsto tysięcy koron zysku.

Transakcya Związku z innym kapitałem czeskim, w której także jeden z naszych krajowych banków wziął udział, kosztowała producentów gdzieś razem około dziesięć procent tytułem odsetek za kilkom lionowy kredyt, udzielony na podkład zastawu i za cesyę należytości od rządu.

Inny znów kapitał zagraniczny, o który nasi posłowie tak w Paryżu zabiegali, kapitał francuski, rozwija w Zagłębiu dąbrowskiem w Królestwie działalność, która przypomina postępowanie plantatorów i wywołuje protesty całej tamtejszej ludności.

O działalności tych Francuzów opowiada ostatni numer „Prawdy“ warszawskiej znamienne fakta. Piętnując ich postępowanie, powiada to pismo:

„Bezwzględność i bezceremonialność Francuzów, gospodarujących w Zagłębiu dąbrowskiem doszła do tego punktu, gdzie widocznie kończy się cierpliwość potulnie wszystko znoszących ofiar. Prasa miejscowa coraz ostrzej protestuje przeciw temu, na co sobie pozwalają rabusiowskie instynkty przybyszów. Uważają oni oczywiście nasz kraj za rodzaj Afryki, gdzie mogą postępować, jak to bywa we zwyczaju wszystkich eksploatatorów. „Przecież to nigdy nie będzie francuskie“ miał powiedzieć jeden z nich na zarzut, że nie dba o miejscowe potrzeby społeczne i kulturalne“.

W tym samym przedmiocie pisze też „Goniec“ warszawski:

„Niewiem czy jest gdzie w kraju zakątek, w którymby więcej lekceważono pracowników i ich potrzeby, niż w naszych milionowych francuskich zakładach przemysłowych“.

Otóż widzimy, że i we francuskim kapitale niema żadnych filantropów. Niechaj nam tedy nie zachwalają kapitałów angielskich, czy francuskich, gdyż przed każdym kapiłem obcym, bez względu na to czy pochodzi z Wiednia, czy skąd inąd, należy się mieć na baczności.

Przedłożenie Wydziału krajowego zabezpiecza nas zupełnie przed przewagą przyszłego naszego spólnika. Widzimy w niem, zwłaszcza po uzupełnieniu zaproponowanymi przez komisyę poprawkami, tyle przezorności, że jestem przekonany, że na żadne straty narażeni być nie możemy.

Rzeczą naszej kontroli i zapobiegliwości będzie, ażeby ochronić się przed zakusami zagarnięcia ewentualnego zysku i opanowania naszego przemysłu przez kapitał wiedeński, co jednak już z góry według brzmienia statutu jest wykluczone.

Co do obaw przed kartelami, to zaznaczyć trzeba, że zaborczość kartelów nie da się usunąć, nawet gdybyśmy własny bank posiadali, jak to słusznie podniósł radca Zgórski w komisyi bankowej.

Gdyby intencyą Towarzystwa eskontowego było ujarzmienie naszego przemysłu dla celów polityki kartelowej, to nie potrzebowałoby ono wchodzić z nami w spółkę, ale zakładałoby filie, powołałoby do życia tu w kraju różne potrzebne mu zakłady przemysłowe i mogłoby cel opanowania przemysłu łatwiej jeszcze osiągnąć.

Sam fakt, że towarzystwo eskontowe zgodziło się na cały szereg ustępstw, które tak znacznie wpływ jego ograniczyły oraz w parze z tem jak najlojalniejsze oświadczenie dyrektora tej instytucyi dane J. E. Marszałkowi, powinno usunąć wszelkie pod tym względem obawy.

Nie mogę się dość nadziwić, iż ludzie przekonani, że własne nasze siły wystarczą na to, by stworzyń Bank, ugruntować wielki przemysł, stoczyć walkę z zakrajową konkurencyą i kartelami, nie że ludzie tak przeświadczeni o siłach naszych równocześnie nie mają zaufania, byśmy dali sobie radę ze spólnikiem, który wnosi zaledwie $^1/_8$ część kapitału.

Jest rzeczą smutną, iż z jednej strony uczy się nas przeceniać, z drugiej zaś strony tak bardzo niedoceniać sił naszych.

(*Brawa*)

Należy tu przestrzedz przed nierozumnem głoszeniem haseł mogących odstręczyć od nas chętny a tak doświadczony kapitał wiedeński. Odegrał on już dotąd niepoślednią i bynajmniej nieujemną rolę w dziełach naszego życia finansowego. By wskazać tylko na działalność filii austr. Zakładu kredytowego i Wiedeńskiego Banku Związkowego, na których czele stoją dobrzy i zasłużeni Polacy.

Kraj nasz potrzebuje kredytu, marnieje bez kredytu i nie wolno nam odstręczać tych, którzy go nam dać chcą. Obawiam się, że fałszywy alarm, że głoszono w prasie zawiść tylko zniechęci instytucyę, z którą mamy wejść w spółkę i odstręczy od pracy z nami, jako niedość dojrzałym, przez partyjną politykę do tak wielkich zadań niedorosłym elementem.

D. A. Tow. eskontowe ma już w naszym kraju szereg zasług, a mianowicie przez organizacyę kilku dobrze rozwijających się przedsiębiorstw przemysłowych. Zasługi te podnosi już sprawozdanie komisyi bankowej i budżetowej.

Wolę za wspólnika instytucyę, która jak Tow. eskontowe tak silnie związana z przemysłem monarchii i nasze nowo powstać mające zakłady przemysłowe wprowadzi z łatwością na rynki austryackie oraz zapewni im korzystny stosunek z istniejącymi już kartelami.

Zyskujemy prócz tego w spólniku naszym nadzwyczajną pomoc przy lokacyi przyszłych emisyi Banku przemysłowego, które stanowią przecież podstawę jego działalności, a sam udział Tow. eskontowego tak poważnej instytucyi, zapewni walorom Banku przemysłowego owe zaufanie, bez którego lokacya emisyi albo nie byłaby za krajem wogóle możebna, albo odbyłaby się chyba tylko z wielkiemi stratami kursów.

Twierdzenie p. Adama, by wpierw założyć bank własnymi siłami, a dopiero następnie udać się z emisyami banku za granicę, dziwi mnie w ustach tak wytrawnego finansisty. Zapoznaje poseł Adam całkowicie, iż chodzi tu o papiery przemysłowe i to papiery kraju, w którym przemysł znajduje się w zaczątku i dotąd ani wobec nas ani tem mniej wobec zagranicy nie dowiódł swej rentowności ni solidności.

Dlatego nie łudźmy się, aby kapitał obcy dał się pozyskać dla naszych przemysłowych walorów, jeśli nie wprowadzi ich na targ silny spólnik, mający u kapitalistów zakrajowych wyrobione zaufanie i gotową już klientelę, a poręczający zarazem swoim współudziałem w emitującym banku, iż papiery te zasługują istotnie na zaufanie.

Byłoby tylko do życzenia, by Tow. eskontowe, które już do tylu ustępstw okazało się skłonnem, poczyniło zarazem wobec kraju pewne zobowiązania, co do zakrajowej lokacyi przyszłych emisyi banku, choćby tylko do wysokości kilku milionów koron i to po pewnym z góry ustalonym kursie.

Ofertę księcia Lubomirskiego, względnie jego konsorcyum, odnośnie do udziału w kapitale akcyjnym z kwotą 1,900.000 kor. powitać można z zadowoleniem, jako objaw, że nasi prywatni kapitaliści okazują zaufanie do przyszłych akcyi Banku przemysłowego.

Natomiast nie widzimy przyczyny, dla której ten prywatny kapitał miałby być na niekorzyść kapitału krajowego szczególnie uprzywilejowany pod względem zastępstwa w Radzie nadzorczej i Dyrekcyi.

(**Głosy.** Bardzo słusznie).

Mamy całkowite zaufanie do osoby księcia Andrzeja Lubomirskiego i uznajemy jego zasługi na polu przemysłu krajowego. Nie możemy wszelako w żaden sposób przez przyznanie owych koncesyi, których domaga się oferta, przyłożyć ręki do pośredniego wyrażenia tem samem votum nieufności Wydziałowi krajowemu, który bezsprzecznie zawsze zadaniu swemu podołał, posiada zaufanie kraju, a pod względem troski i opieki nad przemysłem przewyższył Wydziały

krajowe wszystkich innych krajów koronnych. Nie możemy w zakładzie o tak ogólnej dla kraju doniosłości jak bank przemysłowy dopuszczać do przewagi poszczególnych grup finansowych, nie możemy dopuszczać do tego, by moment osobistych wpływów i partyjnej polityki mógł się zakraść do nowej instytucyi. Już samo żądanie wyrażone w ofercie konsorcyum może dawać pod tym względem powód do obaw, świadcząc o osobistym charakterze całej propozycyi.

Stoimy na stanowisku, iż każdy milion wpłacony do kapitału akcyjnego ma mieć prawo do jednego zastępcy w Radzie nadzorczej i z całą usilnością żądamy, aby Wydział krajowy czuwał bezwzględnie nad całością swych praw

(*Brawa*).

i żadnemu ze spólników żadnych ustępstw nie czynił, aby nie uronił kropli z praw przysługujących kapitałowi krajowemu, gdyż wychodzimy z założenia, że jak słusznie p. referent w swem sprawozdaniu podnosi, nie ludzie, nie akcyonaryusze, ale kraj jest wieczny.

Słyszę, że poza prawami przyznanymi jawnie grupie księcia Lubomirskiego co do rozdziału mandatów w Radzie nadzorczej, względnie w zarządzie banku, dane zostały jej pewne przyrzeczenia tajne, które sprowadziłyby pewne uprzywilejowane tej grupy ze szkodą reszty spólników.

Żądam wyraźnego oświadczenia Wydziału krajowego, czy niepokojące te pogłoski odpowiadają prawdzie, czy też są fałszywe. Przeciw wszelkim ukrytym koncesyom musimy się stanowczo zastrzedz.

Jest to nasze stanowisko zasadnicze.

Skoro o zarządzie mowa, to imieniem mego stronnictwa oświadczam, że domagamy się, aby do zarządu instytucyi w każdej jego gałęzi powołani byli ludzie fachowej wiedzy, praktycznego doświadczenia, dowiedzionej kupieckiej dzielności i dający swem przeszłem życiem wszelką gwarancyę, iż instytucyi tej na chlubę i dla rozwoju przemysłu krajowego służyć będą.

Niechaj w nową instytucyę, do której tyle przywiązujemy nadziei, nie wstąpi system protekcyi, tolerowania miernot z tytułu urodzenia, lecz niechaj faktyczna wiedza, zasługa i osobista dzielność decydującym momentem tu będzie.

To jest stanowisko Stronnictwa ludowego i tego od Wydziału krajowego bezwzględnie się domagamy.

Przechodząc do kwestyi programu przyszłego banku przemysłowego sądzę, iż wobec dokładnych omówień przedmiotu tego w przedłożonych Wysokiemu Sejmowi sprawozdaniach, mogę się snadnie ograniczyć do kilku tylko uwag.

Nie znajduję w sprawozdaniach tych dostatecznego nacisku na akcyę banku w kierunku przemysłu rolniczego.

Jako zastępca szerokich mas ludności włościańskich, nie znajdujących dziś w bezpośredniej produkcyi rolniczej wyżywienia i zmuszonych wskutek tego do masowej emigracyi, muszę się domagać, iżby przemysł, który powstanie, nie był tylko przemysłem wielkofabrycznym, ale zarazem przemysłem par excellence rolniczym.

Przeróbka surowca rolniczego, względnie górniczego winna być pierwszym i najbliższym celem akcyi przemysłowej. Należy niedopuścić do wywozu płodów naszych surowych za granicę, wracających potem jako gotowy drogi fabrykat do kraju. Kraj produkujący tylko surowe płody a nie przedstawiający ich fabrycznie, nie może się podnieść na wyższy stopień kultury.

Przędzalnie, fabryki wyrobów tkackich, mleczarnie, rzeźnie, fabryki przetwarzające skóry i odpady rzeźniane, — oto pola, na których do życia powołać się mający bank powinien rozpocząć swoją działalność.

Wytyczną konkretnego programu banku nie ma być konkurencya z zagranicą we wszystkich artykułach, lecz danie jaknajwiększej ilości ludu włościańskiego zarobku przez bezpośrednie przetwarzanie na miejscu naturalnych bogactw kraju.

W dziedzinie rękodzieła musi przyszły bank jaknajoględniejszą prowadzić politykę.

Do życia powołać się mające zakłady fabryczne nie powinny w żaden sposób stanowić konkurencyi dla naszych rzemiosł, które i tak we walce z zagranicznym fabrykatem chylą się do upadku.

Statut Banku przemysłowego wprawdzie zalicza rękodzieło do owych pól, na których bank przyszły działalność swą ma rozwinąć, atoli wniosek komisyi, polecający Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski w sprawie organizacyi kredytu rękodzielniczego w kraju, słuszną musi wzbudzić w kołach rękodzielniczych obawę, iż rzemiosła nasze od dobrodziejstw Banku przemysłowego zostają tem samem usunięte.

Obawę tę uzasadnia aż nadto doświadczenie, które poucza, iż tego rodzaju wezwania zwrócone do Wydziału krajowego długie lata czekać muszą na swoje urzeczywistnienie.

Należy zatem jaknajgoręcej do Wydziału krajowego zaapelować, iżby wnioski odnośne wraz z konkretnymi propozycyami rzeczywiście na najbliższą sesyę Wysokiemu Sejmowi przedłożył i aby sprawę tę o egzystencyi i rozwoju naszych rękodzieł decydującą jak najspieszniej i jak najpomyślniej załatwił. Aż do tej chwili winien Bank przemysłowy kredyt rękodzielniczy włączyć w zakres swoich agend.

Statut mówi też o popieraniu handlu. W tym względzie poparcie to może być dwojakie, a to przez bezpośrednią czynność handlową Banku jak i przez rozwinięcie kredytu kupieckiego. Sprawozdanie komisyi bankowej i budżetowej ogranicza działalność przyszłego Banku w pierwszym kierunku wyłącznie tylko na korzyść exportu i sprzedaży produktów przedsiębiorstw patronowanych przez Bank przemysłowy.

Sądzę, iż zakreślono tem samem zbyt ciasne granice handlowej działalności banku.

Handel nasz także i w dziedzinie obrotu towarami niewytworzonymi przez zakłady przez bank do życia powołane, ma wielkie potrzeby kredytowe, które zaspokoić należy, a także import towarów zagranicznych, choćby surowca dla krajowych naszych fabryk i rękodzieł, winien doznawać opieki ze strony instytucyi, która w naszych warunkach winna być bankiem równocześnie przemysłowo-handlowym.

Polskie Stronnictwo Ludowe witając z radością przedłożenie Wydziału krajowego oświadcza, że za niem głosować będzie.

Zainteresowanie naszego społeczeństwa tą sprawą, które tak wielkie przybrało rozmiary, świadczy, jak bardzo powołanie do życia instytucyi tej oraz myśl uprzemysłowienia kraju leży na sercu całemu społeczeństwu. Jednakże starajmy się sprawę tę załatwić rzeczowo, trzeźwo i praktycznie, nie dajmy się porwać szowinistycznej agitacyi, która nawet w tak ważnej sprawie, sięgającej do głębi naszego ekonomicznego bytu zamilknąć nie mogła.

Nie podzielając płonnych obaw przez pesymistów szerzonych, Polskie Stronnictwo Ludowe życzy nowej, do życia powołać się mającej instytucyi jak najlepszego rozwoju, widząc w niej zapowiedź lepszej przyszłości zarazem także dla naszego ludu włościańskiego.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Zamierzam przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Wprzód jednak jest jeszcze wniosek nagły p. Kiweluka w sprawie ruskich szkół ludowych we Lwowie.

P. **Kiweluk.** Proszu o hołos w sprawi formalnoj.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk.** Zadla spiznenoj pory proszu o widłożenie toj sprawy do zawtra.

Marszałek. Pod tym względem z mojej strony nie ma trudności i sądziłem tylko, że będzie życzeniem szan. posła, by ten wniosek jeszcze dziś był załatwiony.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro we czwartek dnia 10 lutego 1910, o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*)

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o postępie czynności przygotowawczych w sprawie budowy pawilonu dla chorych zakaźnych przy szpitalu lwowskim.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Buczaczu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 300.000 K. na wybudowanie i urządzenie szpitala powszechnego w Buczaczu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

3. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

4. Sprawozdanie komisyi reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Sapieha.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

6. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

8. Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od gminnych dodatków do podatków.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

9. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Krakowa w sprawie noweli do §§. 4. i 16. ustawy budowniczej dla król. stoł. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. L. 63. Dz. ust. i rozp. kraj.

Sprawozdawca poseł Leo.

10. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“.

Sprawozdawca poseł Górski.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka“ ze związku gminy administracyjnej „Racławówka“ i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł L. Cieński.

12. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

13. Sprawozdanie komisyi gminnej w sprawie przyłączenia gminy Ludwinów, obszaru dworskiego Ludwinów, oraz gminy Dąbie do król. stoł. miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Wodzicki.

14. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Żardeckiego i towarzyszy w przedmiocie przemiany kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów na normalnotorową.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

15. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku nagłym posła Skołyszewskiego w przedmiocie uchwalenia projektu ustawy o zezwoleniu gminom wiejskim i miejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca poseł Maiss.

16. Sprawozdanie komisyi prawniczj o wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. względem utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim.

Sprawozdawcaposeł Tertil.

17. Sprawozdanie komisyi wodnej z wniosku p. Kozłowskiego w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro we czwartek o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 15 po północy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

79. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 10. lutego 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Wniosek p. Skwarki i tow. w przedmiocie założenia w Mościskach i Sądowej Wiszni składów drzewa materyałowego i opałowego z kameralnych lasów.

Wniosek nagły p. Kurowca i tow. w sprawie nadchodzących wyborów do rady powiatowej w Kałuszu.

Wniosek p. Skwarki i tow. w sprawie postępowania przy petraktacyach włościańskich spadków stosownie do przepisów §, 102. patentu ces. z 9 sierpnia 1854. Nr. 27. Dz. p. p.

Wniosek p. Skwarki i tow. w sprawie stosowania postanowień §. 433 procedury cywilnej celem zaoszczędzenia ludności kosztów procesowych.

Wniosek p. Skwarki i tow. w sprawie wydania noweli do ordynacyi egzekucyjnej i ewentualnie do ustawy hipotecznej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. T. Starucha i tow. w sprawie założenia apteki w Jabłonowie pow. Peczeniżyn.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Dra Kurowca i tow. w sprawie nieustawowego ułożenia listy wirylnych głosów w grupie wiejskich gmin do zbliżających się wyborów do Rady powiątowej przez c. k Starostwo w Kałuszu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Dra Kurowca i tow. w sprawie nieustawowego ułożenia listy wirylnych głosów w grupie wiejskich gmin do zbliżających się wyborów do Rady powiatowej przez c. k. Starostwo w Kałuszu.

Interpelacya do Wysokiego c. k. Rządu p. Sodomory i tow. w sprawie nieprawnego utworzenia drugiej szkoły z polskim językiem wykładowym w Bodnarowie, powiatu Stanisławowskiego.

Interpelacya do Wysokiego Wydziału krajowego p. Sodomory i tow. w sprawie nadużyć naczelnika gminy i rady gminnej w Strusowie, powiat Trembowla.

Wniosek p. Sękowskiego w sprawie przydzielenia komisyi gospodarstwa krajowego wniosku p. Skarbka dotyczącego ubezpieczenia bydła który był w komisyi dla reform agrarnych przydzielony. Wniosek p. T. Starucha na skonstatowanie kompletu. Skonstatowanie braku kompletu i odroczenie. Głosowanie nad wnioskiem p. Sękowskiego. Głos p. T. Starucha w sprawie odroczenia posiedzenia. Odmowa J. E. Marszałka krajowego.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu. Głosy pp Stojałowskiego i Battaglii. Zamknięcie rozprawy ogólnej i wybór mowców generalnych. Głos mowcy generalnego przeciw wniosku komisyi p. Skwarki. Wniosek nagły p. Kiweluka i tow. w sprawie założenia jednej szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym we Lwowie. Uzasadnienie nagłości wniosku przez wnioskodawcę i p. Lewickiego. Odroczenie głosowania do następnego posiedzenia z powodu braku kompletu. Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 30. przed południem).

Przewodniczący: J E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki.**

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr. **Badeni,** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów: 135.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 77 posiedzenia uważam za przyjęty. gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 78 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** czyta spis petycyj wniesionych po dzień 10. lutego 1910.

4415. L. s. 6000. Gmina Siedliska ad Turków, p. p. Witosa w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta — do komisyi administracyjnej.

4416. L. s. 6001. Jakób Naływajko były nauczyciel w Złoczowie p. p. Adama o pensyę — do komisyi szkolnej

4417. L. s. 6002. Stanisława z Ottów Kozdraniowa wdowa po nauczycielu w Czarnym Dunajcu ptp. o zapomogę — do komisyi szkolnej.

4418. L. s. 6003. Gm. Morawsko ptp. o zniesienie zobowiązania na szkołę — do komisyi szkolnej.

4419. L. s. 6004. Jurko Szurma im. nielet. Szurmów-Waniowa p. p. Wincentego Kraińskiego o przyjęcie kosztów leczenia żony w Kulparkowie na fundusz krajowy — do Wydziału krajowego.

4420. L. s. 6005. Czytelnia „Proświty“ w Kutach starych p. p. Winniczuka o pobór surowicy — do komisyi solnej.

4421. L. s. 6006. Honorata Ziembowa wdowa po nauczycielu — Lwów — p. p. Merunowicza o dar z łaski — do komisyi szkolnej.

4422. L. s. 6007. Gmina Brykula stara p. p. Adama w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

4423. L. s. 6008. Gmina Chmielówka p. p. Adama w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

4424. L. s. 6009. Gmina Brykula stara p. t. p. przeciw przymusowym związkom rolniczym — do komisyi reform agrarnych.

4425. L. s. 6010. Gmina Chmielówka p. t. p. przeciw przymusowym związkom rolniczym — do komisyi reform agrarnych.

4426. L. s. 6011. Gmina Moderówka p. p. Gorayskiego w sprawie budowy szkoły — do komisyi szkolnej.

4427. L. s. 6012. Jan Kondur były nauczyciel w Kamionce p. p. Cipsera o pensyę — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok p. Skwarka i tow. w sprawi założenia w Mostyskach i Sudowij Wyszni składiw materyjałowoho i opałowoho derewa z kameralnych lisiw.

Nahłyj wnesok p. Kurowcia i tow. w sprawi nadchodiaczych wyboriw do Rady powitowoji w Kałuszy.

Wnesok p. Skwarka i tow. w sprawi postupowania pry pertraktacyjach selańskych spadkiw widpowidno do prypysiw § 102. cis. patentu z 9. serpnia 1854 Cz. 27 Dn. z d.

Wnesok p. Skwarka i tow. w sprawi pryminiuwania postanow § 433 cywilnoji procedury w ciły zaoszczadżenia ludnosty procesowych kosztiw.

Wnesok p. Skwarka i tow. w sprawi wydania noweli do egzekucyjnoji ordynacyji i ewentualno do zakona hipotecznoho.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. T. Starucha i tow. w sprawi założenia aptyky w Jabłonowi pow. Peczeniżyn.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Kurowcia i tow. w sprawi nezakonnoho ułożenia listy wirylnych hołosiw w grupi selskych hromad do nadchodiaczych wyboriw do Rady powitowoi czerez c. k. Starostwo w Kałuszy.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi nezakonnoho ułożenia listy wirylnych hołosiw w grupi selskych hromad do nadchodiaczych wyboriw do Rady powitowoji czerez c. k. Starostwo w Kałuszy.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Sodomora i tow. w sprawi nezakonnoho utworenia druhoji szkoły z polskoju mowoju wykładowoju w Bodnarowi pow. Stanysławiw.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Sodomory i tow. w sprawi nadużyt' naczalnyka hromady i rady hromadskoji w Strusowi, pow. Terebowla.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Sękowski. Udzielam mu głosu.

P. **Sękowski.** Wysoki Sejmie!

Na podstawie uchwały komisyi dla reform agrarnych upraszam, ażeby Wys. Izba odesłała wniosek p. Skarbka i tow. L. s. 5304 w sprawie założenia krajowego zakładu ubezpieczenia bydła, do komisyi gospodarstwa krajowego z tego powodu, że inne wnioski p. Skarbka także zostały do tej komisyi przydzielone a wszystkie mają za przedmiot podział subwencyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Proszu JE p. marszałka o skonstatowanie kompletu.

Marszałek. Ponieważ obecnie kompletu niema, przeto głosowanie odraczam, a na razie przejdziemy do punktu trzeciego porządku dziennego gdzie jest tylko rozprawa i nie potrzeba kompletu.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Se oświdczenie p. marszałka sprotywlaje sia regulaminowy. Regulamin toji Wys. Pałaty każe wyrazno, szczo koły nema kompletu, marszałok zarjadżuje widroczenie zasidania.

Marszałek. (*przerywając*). Nie, tylko co do uchwał, proszę sobie przeczytać dotyczący paragraf regulaminu.

P. T. **Staruch.** Ałe tam stoit szczo jak nema kompletu....

Marszałek. (*przerywając*) Proszę przeczytać ten paragraf.

P. T. **Staruch.** Ja znaju na pamiat'.

Marszałek. Proszę odczytać całe zdanie tego paragrafu. Ponieważ poseł powołuje się na paragraf regulaminu, proszę więc o odczytanie tego paragrafu.

P. T. **Staruch.** (*siadając*) Proszu sobi widczytaty.

Marszałek. Ten kto się powołuje na paragraf musi go odczytać. Ja zaprzeczam więc nie mogę odczytywać.

P. T. **Staruch.** Ekscellencyja maje do toho sekretariw.

(**Głosy:** *cicho, wstać*).

Marszałek. Ponieważ poseł T. Staruch nie dostarczył mi tego rzekomego paragrafu, przeto przystępujemy do trzeciego punktu porządku dziennego, którym jest:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu

Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Czytałem obydwa sprawozdania tak Wydziału krajowego jak też sprawozdanie p. sprawozdawcy dra Loewensteina, słuchałem też wczoraj bardzo pilnie wszystkich mowców z jednej i drugiej

strony, słuchałem tak zwanych fachowców w sprawach tych finansowych i bankowych i muszę stanowczo powiedzieć, że jednak nie słyszałem ani jednego argumentu, którym przemawiający mógł wykazać, żeby założenie tego Banku przemysłowego tak jak został nam przedłożony było już teraz koniecznie tak nam potrzebne.

Ja w zupełności muszę oświadczyć, że się do Banku przemysłowego tego nie zapalam, a uderzyły mnie jednak słowa p. sprawozdawcy, który powiedział: uprzemysłowienie kraju stało się u nas hasłem dnia. To rzeczywiście krótkie słowo tłumaczy, dlaczego tę sprawę tutaj tak się gorąco traktuje.

Uprzemysłowienie kraju stało się hasłem dnia!

Wiemy, że te hasła mają to do siebie, że olśniewają, że czynią pewne wrażenie na ludzi nie w tem znaczeniu, żeby przemawiały do ich rozumu, tylko, że zwykle przemawiają do fantazyi, że są niejako — że tak powiem — w modzie, ale też o każdem innem haśle bardzo często się sprawdza, że hasła takie zawodzą i prowadzą do rozczarowania i prowadzą nieraz do bardzo złych nawet społecznych skutków.

Za mojego dość długiego już życia pamiętam rozmaite hasła. I kiedyś takiem hasłem dnia to było właśnie takie liberalne urządzenie społeczeństwa i liberalizm to tak był jak dziś przemysł w Galicyi hasłem wielkiem zapalającem umysły, a teraz po kilkudziesięciu latach widzimy, że ten liberalizm całkiem zbankrutował, doprowadził do wielkiej ruiny. Tak samo będzie może i z tem hasłem uprzemysłowienia kraju.

Ale żebym jasno i krótko wypowiedział się to powiem, że za tem przedłożeniem nie będę głosował i nie mogę głosować.

Będę głosował przeciw z następujących powodów:

Najpierw, że w ogólności nie zapalam się wcale tem hasłem uprzemysłowienia kraju i przemysłu wielkiego w ogólności, powtóre, że się boję zrujnowania rękodzieła i wielkiej dla niego ruiny, po trzecie, że cały sposób traktowania tej sprawy wydaje mi się bardzo jakoś podejrzany, a po czwarte, że ze stanowiska narodowego to całe przedłożenie wydaje mi się nietylko niebezpiecznem, ale wprost szkodliwem.

Każdy z tych czterech powodów będę się starał obszerniej przedstawić,

Jestem przeciwny przedłożeniu, ponieważ w ogólności nie zapalam się do wielkiego przemysłu.

Sprawozdawca w uczonym swoim wywodzie ale trzeba dodać zabarwionym także takiemi liberalnemi doktrynami powiada, że „do dobrobytu dojdziemy tylko przez przemysł, że chodzi o to aby synów kraju zaopatrzyć w dostateczną pracę a przez to i w dostateczny chleb, a to zadanie spełnić zdoła tylko silniej funkcyonujące życie ekonomiczne, którego niema bez przemysłu“.

Dalej powiada, że „jednostronność rozwoju rolnictwa nie pozwala mu osiągnąć wyżyn rozwoju, jakie osiągnęło w społeczeństwach nie jednostronnie się rozwijających, ale dbałych także o rozwój przemysłu, jako miejscowego najlepszego konsumenta płodów rolniczych, zapewniającego rolnictwu najbliższy targ zbytu. Droga do pożądanego podniesienia rentowności rolnictwa prowadzi przez rozwój przemysłu w kraju.“

To są zapatrywania oparte na liberalnych zasadach i pogłądach, ale niezgodne z rzeczywistością. Jedno jest prawdziwe i to jest zasada etyczna, że po trzeba ludziom dostarczyć pracy, aby przez pracę mógł przyjść do chleba i to nietylko jakiegokolwiek prostego ale do chleba dostatecznego. Ale proszę Panów, czy prawda jest, że wielki przemysł dostarcza wszystkim pracy i dostatecznego chleba. Mnie się zdaje, że najbardziej uprzemysłowione kraje nie dostarczają dowodu na to, aby rzeczywiście przez przemysł, wszyscy ludzie znaleźli pracę i mieli podostatkiem chleba. Można popatrzeć na najbardziej uprzemysłowione kraje jak np. Francyę, Anglię, Amerykę, a przekonamy się, że wielki przemysł doprowadził tam teraz do tego, że z jednej strony jest mała liczba wielkich bogaczy i wskutek tego zdaje się, że jest wielkie bogactwo, a z drugiej strony przyszło zjawisko nieznane w dawnych wiekach a mianowicie masowa nędza i masowe ubóstwo. Tego dawniej bez wielkiego przemysłu nie było na świecie. Zawsze była bieda między ludźmi, bo zdarzają się rozmaite nieszczęścia, choroby, klęski elementarne, więc ubodzy zawsze się znajdywali, ale masowej nędzy takiej jaka jest dziś nigdy nie było dopóki się nie pojawiła maszyna i wielki przemysł.

Anglia ma być wzorem krajów przemysłowych. Prawda, że są tam bogaci lordowie i fabrykanci, ale obok nich są krocie ludzi biednych i ginących z nędzy której opisy jak się czyta, to się o nędzy galicyjskiej nabiera jakiegoś korzystnego wyobrażenia, bo to co się dzieje po niektórych zaułkach i kątach Londynu, tego nie znajdzie się nawet w najbiedniejszej wiosce Galicyjskiej. Tak samo się dzieje we Francyi, a w ostatnich czasach w Ameryce, gdzie zdawałoby się, że przemysł prześcignął nawet przemysły europejskie w tej Ameryce, o której do niedawna mówiono, że jest źródłem złota dla wszystkich, a przedewszystkiem była niem dla naszego kraju.

Tymczasem już tu w tej Izbie kilkakrotnie powtarzano w czasie tej sesyi, że to źródło złote wyschło że ludzie nie mają zarobku i z rozmaitych listów otrzymywanych z Ameryki, dowiaduję się, że nasi ludzie, którzy się spuścili na to, że tam znajdą wielki zarobki, dziś doznają wielkiego niedostatku a nawet biedy, pożyczają, głodują i nie mają pracy. Otóż i w Ameryce ten przemysł doprowadził tylko do tego, że z jednej strony słychać o tych miliardach kilkakrotnych, o ich szalonych zbytkach o których słyszeliśmy gdzieś za dawnych pogańskich czasów a nawet niektórzy z tych miliardowców ich żony i córki wedle opisu gazet przekroczyli wszystko co dotychczas było znanem w kierunku zbytku i rozmaitych szalonych fantazyi. A z drugiej strony obok tych pływających salonów i pałaców uginających się od ciężkich zastaw, stołów i win, jest masowa nędza, w której uczestniczą i nasi ludzie. Oto jest wielki przemysł!

I Panom zdaje się, że gdy on do nas zawita, to w Galicyi będzie raj. Ja wcale w to nie wierzę, bo widzę że nigdzie, gdzie ten wielki przemysł rozwinął się wysoko, nie przyczynił się wcale do takiego jakiegoś rozszerzenia dobrobytu na wszyskie warstwy ludności tylko wytwarza to zjawisko, że z jednej strony kapitały gromadzą się w ręku kilku przedsiębiorców a masy ludności muszą się zadowalać lichą i niedostateczną zapłatą i w cale rozkoszy nie doznają.

Ale jeszcze dalej, co idzie za wielkim przemysłem i co widzieliśmy w całej Europie i Amaryce? Nie tylko że niema takiego powszechnego dobrobytu, ale owszem za tym przemysłem wielkim idą rozmaite zmiany w stosunkach społecznych, powstaje to co już dziś nabrało pewnego prawa obywatelstwa; nowy stan robotniczy a z nim przyszła także socyalna demokracya, przychodzą różne dążności antispołeczne wprost, a to dlatego ponieważ rzeczywiście ten wielki przemysł sam w sobie jest antispołeczny. Dużo się u nas mówiło i pisało, ale do dziś jeszcze niektórzy Panowie lubią tak bardzo wspominać o pańszczyźnie, o batach ekonomskich i t. p. No, oczywiście mówią tak i lubią tych frazesów używać ci, którzy nigdy z bliska się temu nie przypatrzyli czem jest robotnik u fabrykanta w wielkim przemyśle. Jest przecież daleko gorszym niewolnikiem, niż dawniejszy pańszczyźniany, z tą tylko jedną różnicą że dziś z postępem czasu i rozmaitych zmian ustawodawczych, nie ma batów — chociaż nieraz i to się zdarza, jak jest zły majster i zły jakiś zarządca, to choć on batów nie ma, to jednak pozwoli sobie nieraz znieważyć i uderzyć robotnika.

A robotnik u fabrykanta, to jest prawdziwym niewolnikiem. Ustawa dziś wprawdzie ogranicza czas pracy, ogranicza i czas spoczynku, ale to się stało dopiero w ostatnich latach kilku i jest właściwie zasługą nie wielkiego przemysłu, lecz raczej tych ludzi, którym przecież zależało na poskromieniu szalonego wyzysku, jaki był przez wielki przemysł uprawiany.

Ja sam pamiętam czasy w Białej, gdzie taki biedny robotnik musiał pracować od rana do późnej nocy, a jeżeli miał pracę jakąś wyznaczoną w fabryce, to chcąc jej podołać i nie stracić zarobku i miejsca, to miał takie dnie i tygodnie, w życiu, że musiał w tej fabryce przy swoim warsztacie na ziemi spać a rano jego kolodzy musieli go zmęczonego i utrudzonego nieraz po ziemi włóczyć nim go obudzili i on znów wstał do pracy.

Tak się obchodził wielki przemysł pod mojemi prawie oczyma, w Białej-Bielsku z robotnikami.

I to samo działo się aż do tego czasu, kiedy trzeba przyznać, ówczesny parlament, chociaż kuryalny i w większej części konserwatywny, doprowadził w parlamencie do tej uchwały, że ograniczony został czas pracy.

Otóż nie jest prawdą, że wielki przemysł przynosi wszystkim, pracę i dostateczny chleb. Przynosi cząstce pewnej

ludności pracę a chleb, którego dostarcza jest bardzo niedostateczny. A kto temu nie wierzy, ten niech sobie śledzi uważnie wiadomości podawane tylko w gazetach. Ileż razy słyszymy że w tych najkulturalniejszych krajach w Anglii, Francyi i Ameryce, przychodzi do strasznych starć, do rozmaitych krwawych strajków, olbrzymich jak nazywają, a nawet takich po części generalnych, gdzie całe masy robotników pewnego zawodu, albo wszyscy robotnicy zaczynają strajkować. A to wszystko czego dowodzi?

To dowodzi, że ci którzy pracują w tym wielkim przemyśle czują się pokrzywdzonymi, nie mają przeciwko temu pokrzywdzeniu żadnej obrony i muszą się chwytać takich środków nadzwyczajnych, ażeby jako tako swoją dolę poprawić.

Ja nie wiem czy należy sobie życzyć, ażeby takie stosunki czem prędzej i jak najpowszechniej w Galicyi, miały miejsce. Ja wcale nie życzę sobie, ażeby z takim wielkim przemysłem, przyszły takie wielkie wywroty i ażeby nasze stosunki tak się poprawiły, jak się niektórym panom zdaje, ażebyśmy w całej Galicyi, od Krakowa gdzieś po Tarnopol, mieli materyału może tak dużo do rozwoju socyalnej demokracyi i podobnych dążności.

To jest pewnem, że wszędzie gdzie jest wielki przemysł, tam się też rozwija i rośnie socyalistyczno demokratyczna partya. To są ogólne poglądy i nikt tego nie zaprzeczy, i z tych Panów którzy tu wczoraj mówili, żaden tego nawet nie poruszył wszyscy obiecywali złote góry, gdy będzie wielki przemysł a tylko nic nie mówili o tem co z tym wielkim przemysłem razem może do nas przyjść.

O jednej rzeczy wspomniał p. sprawozdawca w swoim uczonym wywodzie i ktoś tu także, nawet zdaje mi się p. hr. Zamoyski powiedział, że dawanie pieniędzy na przemysł, to jest ryzyko, że ci którzy mają pieniądze w kasach, nie mogą na takie rzeczy ryzykowne dawać swojich oszczędności ciężko zapracowanych Ale cóż w tem przyznaniu jest właściwie w gruncie rzeczy. Przemysł jest ryzyko, więc może i kapitalista stracić. Ale mnie już nie chodzi o tego kapitalistę, bo rezykujesz możesz stracić. Jeżeli chodzi o jednostkę, no to masz czegoś chciał, na coś się naraził to masz. Ale przy ryzyku jednego kapitalisty ileż egzystencyi zginie marnie ludzkich? Ileż ludzi życie ma zupełnie złamane. bo oni na jakimś przemyśle stracili najlepsze lata, stracili zdrowie i siły, a przychodzi taka katastrofa, taki przemysł się nie uda, taka fabryka zostaje zamknięta, no i setki rodzin czem są wtedy? żebrakami bo oni się spuścili na tę pracę, w tej pracy stargali siły a dziś nic z tego nie mają.

Kto to widział z bliska ten się tak bardzo do wielkiego przemysłu nie zapali.

W ostatnim czasie tak się stało w Szczakowej gdzie zamknięto fabrykę sody, tak się stało w Sporyszu podrzecznym zkąd przeniesiono do Czyńca huty żelezne i werki które tam istniały kilkadziesiąt lat.

Cały szereg rodzin przy tym przemyśle stracił zdrowie, a ja tych robotników widziałem na własne oczy i proszę panów, ci którzy pracowali w tych hutach, każdy miał spalone zęby i spaloną skórę na twarzy tak dalece, że rzeczywiście ta praca ich zdeformowała pod pewnym względem. Teraz przyszło kapitalistom na myśl oszczędzić sobie na zarządzie i przenieść wszystkie werki do jednego miejsca, aby nie płacić dwa razy administracyi i setki rodzin jest bez utrzymania.

Otóż ryzyko wielkiego przemysłu przynosi to za sobą, że rzeczywiście naraża ludzi nieraz przez swoje takie kataklizmy, przez rozmaite tak zwane kryzisy na nędzę i wielki niedostatek. To są złamane i zniszczone nieraz na zawsze egzystencye. Kapitalista to zawsze coś tam uratuje ażeby jakoś żył, ale o setkach tych zniszczonych rodzin to się wcale nie mówi nawet i o nich nikt nie pamięta.

A te przykłady które przytoczyłem mogą służyć także za odpowiedź któremuś z mowców który powiedział, (zdaje mi się że mówił to p. Rutowski) że wielcy fabrykanci wtedy przenoszą swoje fabryki do innego kraju jeżeli widzą, że w tym kraju mogą korzystnie prowadzić drugą fabrykę i nie potrzebują przewozić towarów ze swoich fabryk za granicą będących.

Ja takiego zjawiska nie obserwowałem. Ja wiem, że kupcy i handlarze ci wielcy przemysłowcy urządzają swoje składy po rozmatych krajach tak, jak widzimy z Fränklem i Salamandrą i z

innymi, rozrzucają oni składy po całym świecie. Ale, ażeby który z tych wielkich przemysłowców tu założył drugą fabrykę, to takiego wypadku jeszcze nie było. Owszem dzieje się przeciwnie. Jeżeli nawet, jak tu był wypadek w żywieckim i chrzanowskim powiecie jeżeli był taki drugi zakład, to wszyscy Panowie fabrykanci dzisiaj przychodzą do tego rozumu i zwijają 2 fabryki, przenoszą do jednego centrum fabrycznego i wolą utrzymać swoje towary na składzie tam gdzie była fabryka, ponieważ administracya 2 zakładów jest daleko korzystniejszą, aniżeli transport z jednego centrum chociażby na koniec monarchii bo jak wiadomo tamci panowie mają duże bene taryfowe i umieją koło tego chodzić. Dlatego złudzeniem jest mniemanie, ażeby obcy fabrykant który, posiada fabrykę gdzieindziej przeniósł ją do Galicyi, ażeby tu drugi zarząd, nową dyrekcyę założyć i ponosić takie kolosalne koszta, jeżeli się może taniej urządzić.

To są powody rzeczowe, ze zjawiska, które idą za wielkiem przemysłem czerpane, których nikt odeprzeć nie potrafi nikt zaczepić nie zdoła. Ja się do projektu wielkiego przemysłu nigdy nie zapalałem; nieraz o tem mówiłem i teraz uważam za swój obowiązek poniekąd powtórzyć to. Ja jedną zasadę uznaję za prawdziwą, że obowiązkiem jest społeczeństwa, że obowiązkiem jest tego Sejmu, że obowiązkiem jest wszystkich władz rządowych i kraju starać się o to, ażeby dostarczyć ludziom pracy, ażeby dostarczyć, ludziom przez pracę uczciwego dostatecznego chleba, ale przez przemysł bardzo często inaczej się dzieje a osobliwie drugi powód, dlaczego się do tego projektu nie zapalałem, jest jak powiedziałem ten, że właśnie się boję, ażeby taki jakiś nagły nienaturalny sztuczny rozwój i tworzenie wielkiego przemysłu; wobec tego zaś, że równocześnie nic się nie dzieje dla małego przemysłu i rękodzieła przyśpieszy się ruinę i doprowadzi do większej nędzy nasze rękodzieło.

(P. **Skołyszewski**. Nastąpi proletaryzacya).

Naturalnie sproletaryzuje dziś jeszcze istniejące mieszczaństwo.

O mieszczaństwie kilka razy i to dość ostro tutaj mówiłem, zwracając się do Panów z lewicy, do demokratów. Wszyscy się zapalacie do wielkiego przemysłu, którego jeszcze nie ma, a otej nędzy, którą macie pod bokiem, zapominacie.

(P. **Pawlewski**. A co znią zrobić).

Przecież na to jest inteligencya i na to są większe siły finansowe i na to jest takie bliskie sąsiedztwo. Ale jeżeli tak dalece dochodzi, że nawet Panowie Sokoli jak się zejdą w sokolni namyślają się czy podać rękę szewcowi...

(P. **Tertil**. Gdzie tak jest ?

Gdzie ?

(P. **Tertil**. Przepraszam).

Przeczytajcie sobie ostatni artykół doskonały w „Wyzwoleniu“, tam jest słów kilka do Sokołów, jakby z pod serca mi wziętych. Tego Stojałowski nie pisze, bo ja do wyzwolenia, ani do elewteryi nie należę.

(P. **Tertil**. Przepraszam, ale tego zarzutu nie można przyjąć).

Czy przyjmujecie, czy nie to obojętne, ale sam w Żywcu widziałem...

(P. **Tertil**. Ja różne paskudne rzeczy widziałem. Proszę nie uogólniać).

Ja nie powiedziałem, że p. Tertil-Sokół jest taki sam.

Ja owszem ten szlachetny wyjątek także mu uczynię.

(*Wesołość*).

Ale jak koło p. radcy sądowego postawił szlankę piwa nie szewc prosty, ale coś lepszego, introligator, to p. radca się usunął i oburzył na to. Może narodowi-demokraci których zawsze zaliczam do tych, którzy się nawrócili i poprawili może oni są szlachetnymi wyjątkami, ale reszta demokratów — ta wcale się jeszcze nie zdemokratyzowała i szkoda, że sokoli mówią, iż niosą ideę demokracyi, bo jest taka kastowość, jak słusznie ktoś powiedział, że jak ktoś ma guldena więcej w kieszeni, uważa się za coś lepszego. Upominałem się u demokratów o rękodzieło i powiedziałem, że grzechem jest demokracyi, że żyjąc wśród robotników i rękodzielników, do tego czasu od lat 50 nic nie zrobiła dla rękodzielników.

Obchodzimy 50 lecie konstytucyi i każdy przyzna, że się dla ludu coś zrobiło, ja niestety dodam, że lud wiejski ma za wiele opiekunów, ale biedny lud mieszczański, nie ma żadnego opiekuna, któryby się starał o organizyę miesz-

czaństwa w całym kraju, opiekuna, któryby stawał w jego obronie, któryby go pouczał o jego prawach, o wyborach do izb rękodzielniczych i handlowych i do kas chorych. Proszę panów wybory do izb handlowych to prosty szwindel, a nie mówię dlatego, iż wychodzi największa część tych, do których ja nie czuję sympatyi, jako do narodu...

(P. **Koiischer**. Nie czuje pan do mnie sympatyi).

Nie, więcej do Loewensteina.

(P. **Kolischer**. Chwała Bogu).

A dlaczego?

Dlatego, że pan jesteś wielkim przemysłowcem, a już powiedziałem, czem są wielcy przemysłowcy dla społeczeństwa i udowodnię tu na p. Koliszerze, kiedy będę mówił o narodowej sprawie.

Pali się cała demokracya do Banku przemysłowego, a o tem, że dla rękodzieła nie stało się nic, że tu uchwały sejmowe nie zostały wykonane

(P. **Skołyszewski**. Tak jest.)

że się stało wbrew uchwałom sejmowym. Że Sejm powiedział bank dla rękodzieła, bank dla przemysłu drobnego, że Sejm uchwalił założenie kas na wzór raifaisenowskich dla rękodzielników, to o tem żądaniu Wydział krajowy i komisya przemysłowa nie pamiętała i sobie to polecenie Sejmu zlekcyważyli, a przychodzicie z czemś, co się ma stworzyć, czego jeszcze nie ma, a o tem, na co się p. prezydent słusznie przed rokiem uskarzał, że wiele jest takich rękodzielników i drobnych przemysłowców, którzyby przy jakim takim zasiłku mogli urządzić swój warsztat w sposób fabryczny, to o tem się nic nie pomyślało.

I znowu mają się zadowolić jakąś rezolucyą, która jak każda pójdzie do Wysokiego Wydziału i jeżeli JE Marszałek nie będzie łaskaw rzucić jakimś litościwym okiem, to będzie spała 8 lat, bo nikt nie będzie pamiętał o jej wykonaniu.

Dlatego ja nie mogę głosować za bankiem przemysłowem, za czem, co nie jest tak naglącem i potrzebnem, co ma nam stworzyć tylko pewną klasę kapitalistów a robotników i ludzi przemienić w niewolników, skoro nic się nie stało dla rękodzieła. I dlatego rzeczywiście ja się godzę tylko na rezolucyę i wniosek p. Cieńskiego, do którego dodałbym tylko tyle, że ta sprawa ma być odroczona i ma wrócić do Izby w ten spoób, by równocześnie pomyślano obronę dla małego przemysłu z bankiem przemysłowym dla wszelkiego przemysłu.

(*Niepokój w Izbie*.

Marszałek. Proszę panów nie przerywać mowcy.

P. **Stojałowski**. Nic nie przerywają, tylko podpowiadają, a ja stary i nie słyszę.

Marszałek. Ja wiem, że szanowny poseł nie potrzebuje tych rzeczy.

P. **Stojałowski**. Owszem czasem się przyda, bo człowiek musi się zawsze uczyć.

Kiedyś było zdaje się lepiej w Galicyi. P. Sprawozdawca sam to przyznaje w swojem sprawozdaniu, gdzie powiada tak:

„Panującą formą przemysłu w kraju było drobne rękodzieło, które zaspakajając codzienne potrzeby ludności, prowadziło w ówczesnych warunkach konkurencyi gospodarczej rzemiosło swe wygodnie i bez trosk.“

No jest to trochę nie fortunne wyrażenie, czy to było wygodnie, to nie wiem, ale to była ciężka praca, ale myślę, że sprawozdawca miał na myśli to, że rękodzieło mogło żyć wygodnie, bo zaspakajało codzienne potrzeby ludności, to jest czego społeczeństwo potrzebuje, żeby jego potrzeby były zaspokojone własną pracą i żeby ci ludzie mieli chleb dostateczny, to się nie należy samym obszarnikom, ale biednym stolarzom, szewcom, krawcom. Oni jak ciężko pracują, to także, to także wygodnie.

Tak było póki nie było wielkiego przemysłu i póki do nas nie zajechała parowa maszyna, dlatego też mówi p. Sprawozdawca dalej:

„Wprowadzenie kolei żelaznych zmieniło te stosunki. Masowy import towarów obcych obniżył zwłaszcza wobec wzrostu cen żywności i surowych materyałów realną wartość pracy rodzimej. Rękodzieło skurczyło się i skarłowaciało.“

Obniżenie wartości pracy ludzkiej i cały przemysł, to jes tylko rozdrobnieniem pracy.

„Rękodzieło skurczyło się i skarłowaciało.“

P. Sprawozdawca mi wytłumaczył, że napisał te słowa w znaczeniu tem, że rzeczywiście rękodzieło rozbite przez te towary obce i konkurencyę fabryczną. Kiedy drzed rokiem był wiec rękodzielników, to wyraźnie zaznaczył, że żądają obrony przed wiekim przemysłem, który ich zabija.

P. Sprawozdawca, że rękodzieło skurczyło się nie dlatego, żeby nasi szewcy, krawcy, żeby oni rzeczywiście skarłowacieli, robili gorsze wyroby, albo w inny sposób marnotrawili, tylko dlatego, że zabił ich import towarów obcych, zabił ich wielki przemysł, zabija ich dziś Salamandra i inne składy handlowe obcych towarów. To jest konkurencya straszna, której najpracowitszy rękodzielnik nie potrafi pokonać. I panowie demokraci starego temperamentu zapalają się do wielkiego przemysłu, aby tych biednych szewców i krawców i naszych biednych stolarzy zjadał ten przemysł. Jakbyśmy zakładali fabryki w ten sposób, żeby zawodowcy szewcy, krawcy, garbarze, żeby oni spółki sobie potworzyli tobyśmy rozumieli, ale panom to nie jest w głowie. Nie słyszałem dotąd żadnego projektu, jak taki wielki przemysł ma być prowadzony. A to co powiedział p. hr. Zamoyski, to mnie przeraziło, że trzeba sprowadzać fabrykantów, to zabije do reszty rękodzieło. Krosno pójdzie spać. Ja się nie dziwię artykułom że niektórzy panowie tak mówią, bo w Galicyi tego przemysłu nie ma i im się zdaje, że jak pojadą na zachód i zobaczą sterczące kominy, to myślą że Bóg nie wie jakie szczęście przychodu z tymi kominami. A tu tymczasem dużo dymu i kopciu. A pieniądze idą do szkatuły właściciela jednego, a ludność jest nędzną.

Ja mieszkam

(**Głos**: bez komina.)

Ja miezkam na Szlązku w mieście, co ma 60 fabryk i „contra eksperimentum non est argumentum.“

Stanowczo powiadam, że wielki przemysł tylko ten jest potrzebny, gdzie żeczywiście siły ludzkie nie wystarczą i gdzie ta maszyna jest pomocną. N. p. w górnictwie. Ale jeżeli wprowadzicie do tkalni, do stolarni, do takich rzeczy, które tworzą rękodzielnictwo, to zabijacie rękodzielnictwo.

Są panowie mniejsze maszyny, gdzie nie trzeba kominów i Bóg wie czego. Można ułatwiając te niektóre prace rękodzielnikowi dopomódz, aby prędzej, łatwiej i lepiej produkował, ale proszę panów tworzyć wielki przemysł taki, który zawodowych rękodzielników pozbawi pracy i doprowadzi do nędzy, to tę pracę nie dla dobra kraju, ale dla przyspieszenia ruiny i odebrania setkom ludzi pracy, — pominąwszy rozmaite szkody społeczne, które wypływają z wielkiego przemysłu.

Dlatego jestem stanowczo przeciwny Bankowi przemysłowemu dopóty, dopóki nie stanie się coś dla dźwignięcia rękodzieła.

(*Brawa*).

Powinniście naprzód skrzepić siły tych, którzy pracują, a nie sprowadzać tyrana- który ich zgnębi do ostatka. Gdyby się skrzepiło rękodzielnictwo, to ono łatwiej wytrzymałoby konkurencyę, ale jeśli mu z góry narzuoicie konkurenta, to ono się nigdy nie dźwignie.

Że dla rękodzieła i przemysłu rękodzielniczego mało się robi ze strony i Sejmu i Wydziału krajowego — to na to mamy dowody.

Już trzy razy uchwalił Sejm, ażeby zajęto się szkołą przemysłową w Białej, gdzie jest największe centrum przemysłowe i gdzie ludność polska nie może konkurować z fabrykami niemieckiemi. Sejm to uchwalił, bo w tej Izbie nie było wówczas takiej opozycyi przeciw Polakom — jak jest dzisiaj niestety — i było rzeczywiście więcej poczucia narodowego. Izba uchwaliła wówczas nawet moje wnioski

(*Wesołość*).

chociaż jak wiadomo moje wnioski nie zawsze były łaskawie traktowane.

Cóż jednak z tych uchwał? Poszły do Wydziału i tam sobie leżą. Już nawet o to kłóciłem się z p. referentem parę razy.

P. **Jahl** Wszystkiego od razu zrobić nie można!)

Można to zrobić co jest obowiązkiem waszym,

(P. **Jahl.** Przedewszystkiem muszą zrobić gmina i powiat!)

Aha! Czekajcie, aż wam Niemcy coś dadzą. A ponieważ wiemy, że Niemcy nie dadzą, to nigdy się nie doczekamy.

(**Głos.** A skąd wziąść pieniądze?)

Nie trzeba bylo topić milionów w Banku parcelacyjnym, a dać raczej na taki cel, tak bardzo potrzebny.

(**Głosy**. Skąd obowiązek?)

Sejm ma obowiązek, jeżeli nie z ustawy, to chociażby moralny, a nie czekać, aż się Niemcy zlitują.

(**Skołyszewski**. Racja!)

Więc żadnych wymówek od referenta nie przyjmuję, a stwierdzam....

(**Jahl**. A nasze rezolucye co do podniesienia rękodzieł?)

— stwierdzam, że to wszystko było traktowane lekkomyślnie i zaniedbywane, wbrew poleceniom Sejmu. Dla jakichś fikcyj, dla interesów pewnych jednostek ryzykuje się Bóg wie co!

Wczoraj pos. Zamoyski wywodził tu bardzo szeroko, że w interesach kupieckich powinno się postępować sekretnie. Czy założenie Banku przemysłowego jest interesem kupieckim, interesem między dwoma, którzy rano się zejdą, a wieczorem sprawę ubiją? Tu chodzi o miliony całego kraju. A tymczasem zostaliśmy formalnie zaskoczeni i zostajemy pod grozą ewentnalności: albo uchwalicie, albo nie będzie z tego nic! To jest metoda rządu austryackiego, który robi sam jakieś zarządzenia, a potem przychodzi do parlamentu i powiada: niech zaaprobuje, bo jak nie, to niech idzie na zieloną paszę!

Tak samo i tu nikt nie wiedział, że się taka wielka rzecz robi — i nikt z nas, jadąc do Lwowa nie wiedział, że tu będzie mowa o Banku przemysłowym.

Mówicie, że nie znalazło się pieniędzy krajowych, i że sprawa musiała być ułożona między dwoma.

Nie Panowie! Takie rzeczy powinny być robione jawnie; społeczeństwo winno wiedzieć, gdzie ma dać pieniądze i nie wolno przyjść z gotowym kontraktem i powiedzieć: to zrobiłem, a wy musicie zatwierdzić!

Wobec tego nie dziwcie się, że tak podzieliły się zdania. Jedni są za, drudzy przeciw — i dziś trudno powiedzieć, która strona ma racyę, bo brak z obu stron argumentów stanowczych.

Żaden z tych panów, którzy mówili „za“, nie dał dowodu, że to jest koniecznem do uchwalenia jeszcze w tej sesyi, dzisiaj, że to jest sine qua non!

(**P. Korytowski**. Ale ks. prałat jest też za?)

Nie — jestem dzisiaj stanowczo przeciwny. To wszystko co tu mówili p. Zamoyski i referent Wydziału krajowego, to są wszystko piękne zasady finansowe, które jednak nie mają nic do rzeczy. Tu chodzi o to, czy ten Bank przemysłowy ma być teraz, koniecznie, pod grozą, że jak nie będzie teraz to nie będzie nigdy.

Proszę o argumenty na to. Takich nie ma, a blichtrem bardzo uczonych wywodów, nie mających z rzeczą nic wspólnego stara się tutaj wywrzeć na nas nacisk. Ja żądam jednak dowodów, a zdaje mi się że nie jestem już tak nieprzystępnym do osądzenia spekulacyj finansowych, chociaż wielkiej zręczności nigdy w nich nie miałem.

Więc proszę o dowód, że to ma być zaraz.

(**P. Korytowski**. Im prędzej tem lepiej!)

Ale wszystko co nagle to po dyable odpowiem JE. p. Korytowskiemu, bo w tak ważnej sprawie w której się angazuje miliony kapitalistów krajowych, w którym wchodzi się do spółki z takim wspólnikiem pospiech wcale nie jest pożądany.

Tu proszę Panów grozi przewrót społecznych stosunków przemysłowych, to jest rzecz, która powinna bardzo szeroko być omówioną a tymczasem my tu zostaliśmy zaskoczeni.

Bardzo delikatnie mówił tu p. Długosz że nam potrzeba koniecznie kapitałów obcych.

To słowo „obcy“ jest bardzo elastyczne, ten obcy kto to może być?

Dla mnie ten obcy zaczyna się od żyda,

(*Wesołość*).

potem tym obcym może być zarówno Francuz, Niemiec, Anglik jak Włoch i Turek. Więc proszę nie mówić że wszystko jedno od kogo pieniądze bierzemy, gdyż potrzeba się zastanowić nad tem od kogo wolno nam brać pieniądze, powinniśmy się zastanowić nad tem, czy nam wypada brać pieniądze od Niemców, o których wiemy że są nam nieżyczliwi.

Mówią, że Escompte Gesellschaft jest nam nierzyczliwą. Na to dla mnie nie trzeba wcale dowodów, bo to nam historya stwierdza, że jak światem nie był jeszcze Niemiec Polakowi i Słowianowi bratem.

Żyję wśród niemieckiego społeczeństwa i widzę że tam jest nienawiść rasowa do Polaków, nie jak w rządzie rosyjskim gdzie pewna kasta czynownicza lub urzędnicza może być dla nas wrogo usposobioną bo to jest tylko cząstka społeczeństwa, ale tam wśród Niemców każdy od małego dziecka mężczyźni i kobiety są przesiąknięci nienawiścią do Polaków.

To jest zjawisko które widzimy tylko u niemieckiego narodu.

Dlatego sądzę, że nie trzeba nas olśniewać powiedzeniem że „aurum non olet“ nie wolno twierdzić że to wszystko jedno czy pieniądz przyjdzie z tej czy owej strony, tu chodzi o to, czy nam wypada, czy nam bezpiecznie brać pieniądze od Niemców!

Jabym się spokojnie zgodził na każdy słowiański kapitał, na czeski kapitał ale nie na niemiecki.

Stoimy na tem stanowisku, że nie o obcy kapitał chodzi ale właśnie o niemiecki kapitał, kapitał tego narodu, który od tysiąca lat jest nam wrogi, kapitał narodu, którego każdy członek nas nienawidzi.

I ta Escompte Gesellshaft którąście Panowie tak bardzo chwalili, dla mnie przynajmniej nie dała żadnych dowodów życzliwości, ani takiej nawet jakiejś uczciwości, powiedziałbym kupieckiej tam nie ma.

Takieście Panowie okropnie chwalili tę Escompte Geselschaft twierdząc, że kiedy się dostała do Sierszy i do Krakowa do Zieleniewskiego to się tam zaraz tak wszystko poprawiło.

Na szczęście jestem blisko Sierszy i tam niedawno podczas strajku miałem sposobność wszyskiemu z bliska się przypatrzeć.

Najpierw w ogólności w Chrzanowskiem mówią że ta Escompte Gesellschaft przyjęta została do spółki akcyjnej więcej ze względów społecznych aniżeli ze względów ekonomicznych.

Ja w te sekreta nie wchodzę tylko powtarzam, co powiadano, że śp. JE. Potockiemu zależało na tem, aby żale i skargi nie spadły na hr. Potockiego i naniestnika więc urządził sobie towarzystwo akcyjne.

W tajniki nie wchodzę, ale byłoby to zresztą słusznem, nie uważałbym tego za rzecz nieszlachetną.

Zresztą miał śp. JE Potocki pod tym względem przykłady bardzo wysokich osobistości.

Tak samo zrobił arcyksiążę w Żywcu tak samo zrobił arcyksiążę w Czyńcu.

To także są wielcy przedsiębiorcy, przedsiębiorcy na wielką skalę, mające rozmaite fabryki, huty itp.

I nieraz w przedsiębiorstwach tych arcyksiążąt czyli arcykniaziów jak ich lud nazywa działy się okropności, więc ci arcykniazie woleli sobie zrobić towarzystwo akcyjne.

Bo to daleko wygodniej z takiem anonimowem jak Francuzi nazywają towarzystwem, robi się rozmaite interesa a potem gdy się dzieją nadużycia zawsze można powiedzieć: „Mnie to nic nie obchodzi, ja tam mam tylko jakąś akcyę“.

Ale mówiliście tu Panowie, że kopalnie w Sierszy dopiero wtedy zakwitły, gdy się do nich wzięła Escompte Gesellschaft.

Otóż w czasie ostatniego strajku chodziłem do głównego dyrektora a ten mi pokazywał jakieś książki i rachunki i udowadniał że kopalnia nie ma żadnych zysków, przeciwnie ma tylko straty.

Pokazywał mi, że w tym roku było strat tyle a tyle w tamtym roku strat tyle a tyle i t. d

(P. **Zamoyski**. Ale kopalnie dawały dywidendę).

Dawały dywidendę, więc znaczy że miały dochody.

Więc zapytuję kto ma racyę, gdzie prawda?

Panowie powiadacie, że kopalnie dawały dywidendę, że wykazywały zyski tyle a tyle setek tysięcy, a dyrektor powiada, że są straty.

Więc teraz nie wiem już gdzie prawda.

(**Głosy**. Dyrektor żartował).

Nie to nie był żart. w takich sprawach się nie żartuje, bo takie postępowanie jabym nazwał szalbierstwem.

Jeżeli się przychodzi do dyrektora i powiada mu się: „daj dla robotników przynajmniej po 10 hal.“ a ten dyrektor odpowiada, że nic dać nie może, bo kopalnia traci a panowie znowu tu powiadacie, że kopalnia robi milionowe interesa to muszę stwierdzić, że dyrekcya po prostu łgała.

A na oznaczenie życzliwości tej Escompte Gesellschaft dodam jeszcze i to.

Ci dyrektorowie, do których zwracano się o podwyżkę dla robotników powoływali się na Wiedeń i powiadali: Sami nic zrobić nie możemy, musimy się odnieść do Wiednia, a ten Wiedeń ta Escompte Gesellschaft odpowiedziała, że ani na jotę nie można robotnikom żadnego ustępstwa zrobić.

Taką jest Escompte Gesellschaft. Jeżeli taką Escompte Gesellschaft zaprowadzicie nam w Galicyi, to będziecie mieli w Galicyi ciągłe strejki i walki, które się skończą na tem, że panowie z Wiednia powiedzą, że nie wolno ani na włos ustąpić robotnikom; — a że się tych robotników wyzyskuje, to nie ulega żadnej wątpliwości.

Powiedział p. hr. Zamoyski, że są różne imponderabilia, które jeżeliby Escompte-Gesellschaft chciała dokazywać, nam pomódz mogą. Tu o takie imponderabilia politycznie — widocznie p. hr. Zamoyski miał na myśli jakieś tam stosunki Koła polskiego w Wiedniu — bo one na to towarzystwo rozmaitych spekulantów, które przedewszystkiem patrzy swojego zysku, nie wpłyną. Czasem ono może coś ustąpić, ale na takie rzeczy nie można liczyć. Tu trzeba trzeźwo rzecz osądzić i brać w rachubę realne rzeczy a nie imponderabilia.

Otóż ten cały sposób traktowania rzeczy wydaje mi się pospiesznym, impetycznym i wygląda, jak to słusznie zauważył p. Lewicki, właściwie na zmaganie się dwóch partyj a kto wie czy nie dwóch jakichś ludzi, chodzi zdaje się o to, ażeby się tak stało, jak to Wydział krajowy, recte marszałek krajowy ułożył i zarządził. Mnie się zdaje, że w rzeczach finansowych nie powinno być tak, ażeby ktoś chciał postawić na swojem, — „ja tak zrobiłem, tak być musi“.

Możecie Panowie nie liczyć się z opinią publiczną, możecie pominąć te wiece, a jak p. Długosz je nazwał, te agitacye, to jesteście w większości, ale trzeba się liczyć z tem, że ostatecznie społeczeństwo ma jakiś głos.

Ja zresztą, Panowie, znowu tak bardzo na to się nie gniewam, bo jeżeli uważacie mnie za agitatora, to jestem właściwie kontent, że dajecie mi taki materyał do agitacyi.

Przechodzę teraz do ostatniego i najważniejszego punktu, do momentu narodowego. Z ubolewaniem wczoraj słyszałem frazesy, które wywarły na mnie najprzykrzejsze wrażenie, powiedziano tu tak po lichwiarsku i po kapitalistycznemu: aurum non olet, że to wszystko jedno, czy się robi interes pieniężny z tym, czy z owym. To jest najpotworniejsza zasada, jaka tylko maże być, ponieważ w żadnej sprawie publicznej, jakąkolwiek by ona była, nie można pominąć momentu narodowego, a w tym względzie Panowie, którzy się rozbijacie za tym bankiem, nie naśladujecie wcale Niemców.

Wiadomą bowiem jest rzeczą, że dziś walki nie prowadzi się tyle orężem, ile pieniądzmi.

Mamy pokój lat już kilkadziesiąt i wiemy jak Niemcy w tym czasie kapitałem drogę sobie ścielą w różne strony, robią interesa nie dla czego innego tylko dla tworzenia sobie posterunków niemieckich i dla utworzenia dla Niemców w pewnych kierunkach placówek wielkoświatowych. Tylko Polacy, którzy niby to dążą do wolności i niepodległości, powiadają, że pieniądz nie ma być patryotyczny. Widzę, że zasada ta rzeczywiście u wielu panuje.

Przytoczę na to jeden przykład: Po długich zachodach i staraniach udało mi się nareszcie uzyskać w tej Wysokiej Izbie przy jakimś szczęśliwszym nastroju utworzenie filii Banku krajowego w Białej. Nie żebrałem o to zastępstwo Banku krajowego dlatego, ażeby w Białej były tylko pieniądze, bo tam jest dość pieniędzy niemieckich, Kas niemieckich, które nawet rywalizować mogą z Bankiem krajowym. Mnie chodziło o to, ażeby tam była kasa polska, któraby jako tako służyła sprawie narodowej. Ale widocznie i z Banku krajowego wieje ten duch: aurum non olet.

Istnieje w Białej o l lat kilku ta filia a dla sprawy narodowej niema żadnego pożytku, lecz owszem jest pewna szkoda, bo się popiera rozmaitych niemieckich spekulantów, na których Bank

krajowy już stracił kilkadziesiąt tysięcy. Ja nawet żałuję teraz, że tu postawiłem taki wniosek o założenie filii w Białej; wolałbym już żeby nie było tam żadnej filii, aniżeli taka, która nie służy sprawie narodowej a popiera natomiast rozmaitych niemieckich i żydowskich spekulantów.

Otóż proszę Panów wedle mego zapatrywania każda sprawa a osobliwie taka sprawa finansowa musi być także traktowana ze strony narodowej i jeżeli tę stronę narodową panowie tu w tej Izbie chcecie sobie lekceważyć, to ja tylko z ubolewaniem muszę podnieść że znalazł się Sejm polski, który w jakimś interesie powiedział że mu nie chodzi o polską sprawę.

Tu powiedziano, że to wszystko robi się dla dobra kraju a nawet dodawano i dla dobra ojczyzny.

Otwarcie powiem, że z przemówień wszystkich posłów jedno tylko wydawało się płynąć z głębi serca, ale to idealisty Rutowskiego.

On tak samo jak ś. p. Szczepanowski nie pojmował przemysłu jako spekulacyi, tylko także jako sprawę narodową, a któremu się wydawało, że ten sposób, w jaki działa, przyniesie Bóg wie, jakie korzyści narodowe.

Otóż ja p. Rutowskiemu wierzę, że on rzeczywiście ten wniosek postawił, cieszy się, że ten wniosek przechodzi w rzeczywistość i istotnie sobie marzy, że to będzie dla narodu Bóg wie z jaką korzyścią połączone. Ale ze strony wszystkich innych mowców nie przebijał idealizm, bo to byli fachowcy, którzy się na interesach znają, interesa prowadzą, i którzy ostatecznie nawet mówili, że oni jako fachowcy przemawiają jak p. Mycielski i Długosz. Ja wierzę, że oni są fachowcami, ale to mojem zdaniem wcale ich jeszcze nie uprawnia do tego, ażeby oni sprawę narodową całkiem pomijali.

Jeżeli się mówi, że u nas brak jest ludzi do przemysłu to jest w tem pewna słuszność i tacy ludzie jak p. p. Długosz, Mycielski albo Lubomirski, którzy się zajęli przemysłem, dają dowód, że umieją łączyć ten intereses narodowy ze sprawą przemysłu i że starają się coś dla kraju robić, — ale powiedzieć, że ta sprawa nie ma żadnej strony narodowej, to jest błędne i fałszywe Najbardziej mnie oburzyły słowa p. Zamojskiego, który sobie po prostu kpił z patraotyzmu, mówiąc, że w sprawach finansowych nie uznaje żadnych sentymentów.

To mnie oburzyło, bo wiem jak panowie nafciarze potrzebowali pieniędzy, udawali ludzi patryotycznych i ciągle na patryotyzm się powoływali.

Tak samo jak przyszli do Wiednia, to na narodowej nucie grali wołając o pomoc i ratunek u Rządu, bo inaczej przemysł narodowy zginie. Jak się rozchodziło o kupowanie ropy, to nafciarze na narodowej nucie grali i wołali: To ropa polskich producentów kupujcie! A jak chodzi o to, żeby nie wydać na łup Niemców całego kraju, to p. Zamoyski odważył się powiedzieć, że kto narodową stronę w sprawie finansowej podnosi, ten świętej sprawy nadużywa.

Proszę Panów! To nie jest nadużywanie świętej sprawy. ale podnoszeniem tego, co ci panowie olśnieni spekulacyami spuszczają z oka, im błyszczy tylko interes. Są też pomiędzy nimi tacy, którzy liczą na to, że jak będzie wielki przemysł, to będą robić wielkie interesa.

Jeżeli ci panowie nam mówią: ustąpcie z waszymi frazesam patryotecznymi, to ja mieszkający w okolicy przemysłowej, widząc ten przemysł fabryczny na miejscu, nie mogę lekceważyć sobie strony narodowej w tej sprawie, bo widzę jak tam w Bielsku, w Żywcu w Chrzanowie, gdzie są hakatyści i Żydzi i inni przedsiębiorcy, sprawa narodowa wygląda.

Panowie z większości, obszarnicy, którzy to uchwalicie, pamiętajcie jaki los gotujecie sobie samym!

Szukajcie szlachcica polskiego w Białej lub w Bielsku szukajcie go w żywieckim powiecie, czy tam jakiego szlachcica znajdziecie?

Niech p. Mycielski wam powie, ile rozmaitych Gutmanów jest w powiecie budzanowskim. Gdzie przychodzi tylko w tamtych stronach wielki przemysł tam doprowadza on tylko do nędzy ludność robotniczą, robotnikowi polskiemu niesie suchy kawałek chleba, wyzyskując go, a szlachcice giną.

Chcecie prędzej zginąć, gińcie i bierzcie odpowiedzialność przed potomnością.

Powoływaliście się na różne rzeczy, nawet na Łódź warszawską, I cóż się z

Łodzią stało? widzieliście jakie tam przyszły stosuneczki, kiedy przyszło do rozruchów. Jeżeli sobie życzycie takich wywłaszczeń i strzelaniny z browningów, to spieszcie sie z tą sprawą! Ja stary, nie będę już skutków tego widział, ale mam obowiązek przed tem przestrzedz.

Łódź położona w sercu Królestwa polskiego stała się siedliskiem niemczyzny. Przyszli z kapitałami fabrykanci niemieccy nieproszeni i tam sobie posterunek robią.

To jest ten stary Drang nach Osten. Jak będą mieli interes w rękach, to tak samo pójdzie jak w Łodzi.

(P. **Federowicz**. Temu Bank przemysłowy zapobiegnie).

A ja powiadam, że Bank przemysłowy temu nie zapobiegnie, skoro łączy się z hakatystami,

O co tu chodzi? Tu nie chodzi o to czy Niemcy dadzą te pieniądze — ale jak ciągle powiadacie—Niemcy nas będą uczyć. Nic przeciwko temu nie mam, żeby Niemcy nas uczyli, ja nawet u Hotentota będę się uczył, ale niech on nie przychodzi tu w roli mistrza, pana i gazdy! Zapłaccie sobie takiego nauczyciela i jak was nauczy odprawcie go.

Spytajcie się p. Weisera, jak on sobie to urządził. On sprowadził sobie Francuza do fabrykacyi papierków cygaretowych płacił mu 24.000 koron rocznie i jak go ten Francuz nauczył p. Weiser puścił go w trąbę —

(*Wesołość*).

i teraz sam gazduje.

(P. **Fedorowicz**. Później puścimy ich w trąbę).

Ale proszę Panów, te argumenta mnie nie przekonają, bo znam niemieckich fabrykantów i czuję ich na karku ludu polskiego. Więc nie wmówicie we mnie nigdy, żeby to, co robicie, było rzeczą dobrą, bo pieniędzy nie potrzebujemy, pieniądze znalazłyby się w kraju, a jeżeli chcecie tylko koniecznie nauczycieli jakichś fachowych i renomowanych kupców — ja to nazywam spekulantów — to sobie ich sprowadźcie i róbcie tak, żeby byli ne waszej łasce a nie my na ich. Przeciw temu nic nie mam i sądzę, że niechby tak było. Ale jeżeli się stronę narodową lekceważy albo postponuje, to z oburzeniem muszę odeprzeć i powiedzieć, że każdy Polak, który mówi, że w finansowych interesach nie potrzeba się oglądać na stronę narodową, taki Polak choćby gadał sto razy, że pracuje dla dobra kraju i ojczyzny, nie uwierzę mu, bo dla dobra ojczyzny nie precuje ten, kto przynosi szkodę sprawie narodowej i ludność polską wydaje na pastwę Niemców. I to wszystko chcecie robić nagle, pospiesznie i koniecznie dziś! Winszuję większości że tak zaczyna rok grunwaldzki! Czem są Wasze frazesy o roku grunwaldzkim, czem gadanie, że Jagiełło rozbił tę żmiję krzyżacką, jeżeli Wy tę żmiję wprowadzacie w tym roku do Polski? Tak święcicie rocznicę grunwaldzką! Ale na każdą rzecz znajdą się frazesy usprawiedliwienia. Konrad Mazowiecki, gdy sprowadził Krzyżaków do Polski miał idealne pojęcie, że to będzie obrona chrześciaństwa, że Bóg wie jaką pomoc dla Polski znajdziemy w tych rycerzach znaczonych krzyżem i entuzyazmował się gdy ich sprowadził do ziemi dobrzyńskiej.

Dziś mamy Konradów Mazowieckich którzy także wprowadzają hakatystów w roku grunwaldzkim do ziemi galicyjskiej. Jeśli chcecie mieć sławę Konradów galicyjskich, to ją sobie bierzcie, a każdy, który po polsku czuje, który ma polskie sumienie, nie uwierzy w te frazesy, bo patrzy na to co jest i czego nie można zgładzić z tego świata. A jeżeli patrzycie na to co jest to powiniście na jedno się zgodzić, na to co jest zawarte we wniosku p. Cieńskiego, do którego się przyłączam, mianowicie, żeby tę sprawę odroczyć. A chociaż Panowie juz z góry na to głowami kiwacie, to jednak proszę i mówię: świat się nie zawali, jeśli się to nie stanie dziś, ale aż w jesieni. Bo czyż tu chodzi o zwycięztwo sprawy narodowej, o dobro kraju? Nie tu chodzi o osobiste zwycięstwo, tu chodzi o to, żeby ktoś mógł powiedzieć: ja to zrobiłem, i tak się stało, i to co ja powiem, to się w Galicyi dziać musi". Jak chcecie dogodzić osobistej ambicyi ludzi, którzy może w najlepszej wierze chcą być Konradami Mazowieckimi, to róbcie — ale moim zdaniem kto się kieruje sumieniem trzeźwem nie finansowem tylko narodowem, ten musi przyznać, że odroczenie nie jest jak nas straszą zabiciem tej sprawy tylko zyskaniem czasu, żeby się wszyscy bardziej nad tą rzeczą zastanowili, i rozważyli ją. Jak się Wam uda do jesieni mnie przekonać, to i ja pójdę z Wami, ale musicie mnie przekonać!

(**Głos**. W czem?)

W tem, że to jest dobre i nie będzie szkodliwe i że łączenie się z kapitałem niemieckim jest konieczne i że nieda się inaczej tej sprawy załatwić. Że łączenie się z kapitałem niemieckim nie jest potrzebne, toście już wszycy przyznali, tylko powołujecie się na to, że Polacy są tacy niezdarni, że nie potrafią urządzić tych rzeczy komercyalnie, że nie mają ludzi — to ludzi wykształćcie i nauczcie i profesora kupcie. Zostawcie nam czas, może nas przekonacie. Terazeście nas nie przekonali.

I ja tak samo powiem jak p. Rutowski z najgłębszego przekonania — a czyje przekonanie było głębsze i realniejsze, to przyszłość pokaże i oby przyszłość nas sprawiedliwie osądzić mogła — że oprócz tego iż się przyłączam do wniosku p. Cieńskiego z tą poprawka, żeby bank przemysłowy równocześnie z bankiem dla rękodzieła wszedł w życie, postawię jeszcze w swoim czasie — a już dziś zapowiadam to JE. p. marszałkowi, aby raczył o tem pamiętać — wniosek na imienne głosowanie. Jeśliście tacy pewni swego to zgodźcie się na ten wniosek wszyscy, niech w historyi zostanie świadectwo, kto zatem głosował. Ci którzy na sejmie grodzieńskim głosowali i podpisywali akt rozbicia Polski, także byli w większości i zdawało się im, że dobrze czynią. Niech historya sądzi, kto rzeczywiście dobrze działał dla dobra kraju, a kto na jego zgubę!

Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Battaglia.

P. **Battaglia.** Wysoka Izbo!

Obecna debata odbiega od wielu innych w obecnej sesyi przeprowadzonych debat szczególnie od debaty budżetowej tem, że o tej rzeczy mówi się istotnie do rzeczy, i tem, że ta debata wolna jest od polityki partyjnej, z jaką mieliśmy do czynienia przy innych debatach, które również powinny były być rzeczowe. Jeżeli przed chwilą słyszeliście tu głosy, że w kwestyi obecnej jest jakieś zmaganie się sił politycznych, to wie tylko sam dotychczasowy przebieg debaty ale i inne fakta na to wskazują. Że tak nie jest, iż ta kwestya jest traktowana przez ogromną większość tej Izby jako wyłącznie kwestya gospodarcza. Dowodem jest fakt że związanie partyjne w tej kwestyi ustało, że wczoraj przemawiał tutaj uważając przedłożenie Wydziału krajowego za szkodliwe jeden z moich najbliższych przyjaciół politycznych p. Adam a dziś również jeden z moich przyjaciół politycznych zapisał się do głosu, aby przemawiać przeciw przedłożeniu, a z drugiej strony ja z góry oświadczam, że będę przemawiał za przedłożeniem Wydziału krajowego i że to zapatrywanie jest również zapatrywaniem całego szeregu Kolegów należących do mego najbliższego obozu politycznego.

Sprawa sama jest przesądzona i przesądzona jest w tem, iż nikt w Izbie dziś nie wątpi, że bardzo znaczna większość oświadczy się za przedłożeniem Wydziału krajowego. W tych warunkach nie chciałbym tracić wiele słów na to, żeby popierać zapatrywanie, iż to przedłożenie nie jest szkodliwe, ale że sprawa jest o ile można było dobrze postawioną i że może przynieść korzyść dla kraju.

Nie chciałbym tracić wiele słów ale jednak zapisałem się do głosu, bo mam obowiązek z racyi mego zawodu jako oficyalny reprezentant kół przemysłowych i handlowych ich opinię tutaj w sposób jeżeli nie zupełnie oficyalny to w każdym razie dość autorytatywny do wiadomości Izby podać — a opinia tych kół w kwestyi obecnej niewątpliwie powinna w wysokim stopniu zaważyć na szali.

Powinna zaważyć na szali dlatego, że instytucya, o której utworzenie obecnie idzie, jest instytucyą przeznaczoną w pierwszym rzędzie dla tych kół. Rozwój przemysłu krajowego, uprzemysłowienie kraju musi mieć za wytyczną przedewszystkiem to, ażeby to, co już w kraju istnieje zostało wzmocnione.

W drugim rzędzie przychodzi wytworzenie nowych ognisk produkcyi, A zatem, jeżeli się stwarza instytucyę kredytową przemysłową, jak ten tutaj zaproponowany bank przemysłowy, to trzeba się niewątpliwie zapytać w pierwszym tych przemysłowców, którzy już istnieją i te koła handlowe dla których bank przemysłowy jest również przeznaczony, jakie jest ich zapatrywanie.

Nie chcę oczywista dawać tutaj całokształtu poglądów moich na tę sprawę, nie chcę przytaczać wszystkich argumentów „pro“ i polemizować z wszystkimi argumentami „contra“, dlatego, że dość

długo debata trwa i Wysoka Izba jest już debatą zmęczona, ale tylko kilka słów może nieznanych, nieporuszonych chciałbym przedstawić.

Polemika, która została przeprowadzoną w organach prasy, na zgromadzeniach, wiecach, w koluarach Wysokiej Izby, a następnie w samejże Izbie przyniosła pewne dodatnie owoce.

Dodatni owoc jest to, że projekt spotkał się z poprawkami które wpływ kraju w wyższym stopniu zabezpieczyły. Drugi dodatni efekt tej polemiki, tej walki zapatrywań jest ten, że do obecnej kombinacyi weszła bardzo poważna grupa kapitałów polska krajowa, grupa pod kierownictwem, do którego mam największe zaufanie, grupa reprezentowana przez ludzi, którzy na polu przemysłu nie tylko u nas w kraju, ale i poza kordonem zdali, zdali egzamin, jak najlepiej.

Trzecią korzyścią tej długiej polemiki jest wyklarowanie pojęć w tej kwestyi Koła średniego i większego przemysłu, które reprezentuję, jako dyrektor Związku fabrycznego, następnie i Koła handlowe miały również niejedną wątpliwość i niejedną obawę w tej kwestyi. Różne zdania się tam ścierały, jak wogóle na wszystkich terenach, gdzie ta kwestya była traktowaną. Przyznaję otwarcie, że niejedna wątpliwość, niejedna z obaw tych Kół i mnie się udzieliła, ale rozważenie dokładne i wniknięcie w całą sprawę zdołało rozprószyć te obawy i zredukować do nieznacznych rozmiarów. I muszę przyznać, że po wszystkich debatach i rozważaniach w Kołach fachowych przemysłowych pozostał sąd ogromnej większości, że przedłożenie tutaj przedłożone odpowiada interesom krajowego przemysłu, że zdolne jest spełnić te intencye, któremi kierować się będzie Wysoka Izba, uchwalając to przedłożenie.

Wracam do tego, że ta opinia tych Kół, Kół reprezentowanych i organizacyi przemysłowej, zawodowej, w Związku fabrycznym, w Izbie handlowej i przemysłowej, że ta opinia jednak w tej kwestyi musi w wysokim stopniu padać na szalę, że z tą opinią w wysokim stopniu liczyć się trzeba. Powołuję się na tę opinię dlatego, że powoływano się tutaj, i w walce publicznej na inne autorytety, powoływano się na głos społeczeństwa, objawiający się przez wiece i zgromadzenia, powoływano się na autorytet opinii publicznej, powoływano się na instykt samozachowawczy. Ja autorytetów tych nie lekceważę, z autorytetami tymi się liczę i uznaję wszelkie prawa społeczeństwa do tego, ażeby w kwestyi w tak wysokim stopniu jego przyszłość obchodzącą, głos zabierało, ale muszę powiedzieć, że w kwestyach tak skomplikowanych, jak są kwestye życia przemysłowego, w tych kwestyach tym autorytetom, odruchowym głosem społeczeństwa przeciwstawić muszę autorytet skromniejszy wprawdzie, bardziej niepozorny, ale niewątpliwie silniejszy, autorytet codziennego doświadczenia, doświadczenia z życia wziętego, autorytet doświadczenia wzięty z rozmaitych walk, sukcesów na terenie praktycznym odniesionych. Za tym autorytetem przemawiają właśnie Koła handlowe i przemysłowe te, których znaczna większość uważa przedłożenie Wydziału krajowego za korzystne.

Z głosów opozycyi 2 głosy uważam za poważne. Głos który już dzisiaj do opozycyi nie należy, bo przekonawszy się że przez wejście w kombinacyę, przez wprowadzenie w tę kombinacyę ludzi, do których ma zaufanie, zapewni tej kombinacyi te cele krajowe i narodowe, które sobie wytknął.

To jest głos ks. Lubomirskiego.

Drugi głos poważny, z którym się liczę dlatego, że wychodzi z ust znawcy. że opiera się nie na ogólnikach i frazesach, ale na refleksyi która wprawdzie w wnioskach swoich nie jest zgodną z moimi to jest z głosem p. Adama.

Ale poza tymi głosami muszę powiedzieć, że opozycya, która do ostatniej chwili mimo licznych debat mimo dyskusyi zdolnych zwalczyć wątpliwości, dalej trwa, że ta opozycya w znacznej części jednak opiera się na ogólnikach, że ta opozycya w istotę rzeczy nie wnika.

Można być bardzo dobrym profesorem chirurgii, można być pierwszorzędnym socyologiem, a nawet teoretykiem ekonomii, ale to nie pociąga za sobą znawstwa tego rozmaitych szczegółów z życia przemysłowego, szczegółów, których znajomość jest konieczną, ażeby w takiej sprawie wyrobić sobie zdanie oparte nie na podstawie apriorystycznych tez, ale na podstawie jedynie w nauce i poważnej pracy dopuszczalnej to zn. na podstawie eksperymentalnej.

A jak z punktu widzenia eksperymentowania sprawa się nam przedstawia, co nam w tym wypadku mówią doświadczenia?

Wątpliwości i obawy, co do udziału kapitału zachodnio austryackiego w banku przemysłowym wyrażają się w następujących punktach.

Pierwsze, że ten bank przemysłowy w którym dolno austryackie towarzystwo będzie miało wpływ nie będzie chciał robić całego szeregu rzeczy, które dla podniesienia przemysłu jest potrzebny.

To się wyraża negatywnie, bo przeszkodzić robieniu rzeczy pozytywnych, rzeczy dla nas dodatnich tego nie będzie mogło, ale będzie mogło niedopuścić, ażeby coś powstało, w ten sposób, że np. jeżeli ktoś przyniesie projekt założenia przedsiębiorstwa dla kraju pożytecznego, bank przemysłowy tego nie przejmie.

A jakkolwiek mamy większość w banku przemysłowym, to jednak w ten sposób przeprowadzi studya i badania, to jednak pokazuje pewien w sposób niezupełnie sumienny, pokazuje, że interesem nie warto się zajmywać.

Druga wątpliwość podniesiona w tym względzie, że przemysł zachodnio-austryacki za pośrednictwem Escompt Gesellschaft, będzie otrzymywał z pierwszej ręki gorące jeszcze informacye o tem co się w naszym przemyśle dzieje o nowych projektach i do tego będzie mógł dostosować swoje postępowanie, a w przemyśle dzieje się jak na wojnie; niewątpliwie wczesna o czemś wiadomość może się przyczynić do tego, iż sprawa się na moją korzyść kieruje albo na moją niekorzyść przepada.

Trzecia wątpliwość, którą podniesiono idzie w tym kierunku, że gdy nasi przedsiębiorcy w stosunku do przemysłu zachodnio-austryackiego, do karteli i syndykatów tamtejszych będą się starali uzyskać, jak najważniejsze oddziały, jak najważniejsze kontyngenty, że wtedy to towarzystwo dolno austryackie, a względnie Bank przemysłowy będzie hamował nasze zapędy na to, ażeby nie wyrządziły zbyt wielkiej szkody tym zachodnio-austryackim zjednoczeniom.

Tak się przedstawiają te wątpliwości zupełnie konkretnie ujęte i trzeba sobie postawić pytanie, czy od prowadzenia takiej polityki w Banku przemysłowym, od prowadzenia takiej polityki towarzystwa dolno austryackiego, może być i jakimi czynnikami powstrzymaną uczuciem życzliwości dla kraju, dla przemysłu krajowego. Ja tego nie będę twierdził.

Sentymenta w tym wypadku nie grają żadne roli, a zatem muszę się zapytać, czy może być powstrzymany innym względem mianowicie względem interesu i na to będę się starał dać odpowiedź.

Odpowiedź tę daje nam historya przemysłu galicyjskiego do przemysłu zachodnio-austryackiego.

Lat temu 10, a może 8, lub 6 Galicya pod względem ekonomicznym stosunkowo była bardzo mało znaną w Wiedniu. Specyalnie bardzo mało znany był przemysł galicyjski, z jego egzystencyą się tam poprostu nie liczono. Na podstawie rozmaitych dawnych oświadczeń i na podstawie obserwacyi izolowanych, która mogła doprowadzić do podobnego rezultatu, nie przyznawano nam zdolności rozwoju i stąd to wynika, że kapitały austrackie nie myślały o tem, ażeby inwestować się w naszym przemyśie.

Czy wyobrażacie sobie panowie, że lat temu 5 czy 6 czy 8 byłby się znalazł bank wiedeński, któryby zechciał zawrzeć ten układ z nami. Ja znam dobrze te stosunki i nie jeden z kolegów mi to potwierdzi, że zawarcie tego interesu bankowego przed laty było niemożliwe,

(P. **Kolischer**. Brawo!)

Bo były czasy, że bank wiedeński nie chciał się patrzeć w naszą stronę, a jeżeli sią patrzył to tylko o tyle, ażeby młodych, słabych gnębić, bo nie liczył się z możnością naszego wzrostu wcale. To były czasy znane, gdzie w ten sposób zgnębiono przemysł gwoździ żelaznych, gdzie fabryki sztucznego nawozu zredukowano z liczby 7 do 2.

To były czasy tej zaciętej walki, której moment psychologiczny, przeświadczenie o naszej słabości było pierwszą bronią w walce z przemysłem zachodnio-austryackim.

Jednak w ostatnich czasach zaszła zmiana w tym kierunku zupełna. Przemysł austryacki przekonał się, że mimo zwalczania u nas życia przemysłowego, jest jakiś postęp. Przekonano się, że te zwalczanie wiedeńskie przemysłu galicyjskiego, jak przemysłu maszyn, konstrukcyi żelaznej, konstrukcyi mostów, nim

tego zwalczania idzie naprzód, że z pomocą wydatną kraju fundusz przemysłowy inwestuje nowe kapitały, i że zarabia, przekonano się dalej, że ten przemysł w swojej walce nie jest izolowany, ale ma cały szereg poważnych sojuszników. Przekonano się, że Koło polskie w Wiedniu ma dodatni wpływ, które do tego doprowadziło, że dla Galicyi zastrzeżono przy dostawach pierwszeństwo dla przemysłu galicyjskiego, że to Koło polskie nietylko dysponuje, ale ma zrozumienie i serce dla tej sprawy i że jest gotowe w najrozmaitszych okazyach — jak było n. p. przy kontyngencie cukru przy sposobności konwencyi brukselskiej — że jest gotowe pójść bardziej energicznie, gdy chodzi o obronę przemysłu galicyjskiego Dalej akcya krajowa w tym okresie czasu poszła bardzo znacznie naprzód. Fundusze przemysłowe zwiększyły się, zwiększyły się jego roczne dotacye, uchwalamy nową ustawę o uwolnieniu dodatków od podatków, w dziedzinie autonomii przeprowadzamy także zasadę pierwszeństwa dla pracy i dla produkcyi krajowej przy dostawach, słowem na każdym kroku przemysł zachodni konstatuje, że przemysł galicyjski nie tylko w różnych gałęziach ma naturalny kierunek rozwoju, ale znajduje także poparcie tych czynników, które decydują o polityce gospodarczej tego kraju.

Ten przemysł zachodnio-austryacki ma może wygórowane wyobrażenie o tem, jakich silnych sojuszników znajduje przemysł w władzach i w społeczeństwie. Stało się to cośmy mogli zaobserwować i dawniej na innych terenach, stało się coś podobnego, gdy po wyjściu nowej taryfy cłowej fabryki nie mogąc przywieźć cały import swoich produktów do Austryi, częścią przeniosły swoje zakłady, częścią założyły fabryki filialne na terenie austryackim. Stało się to co na Węgrzech, gdzie przemysł austryacki uważają Węgrzy za naturalny teren zbytu, i spotykając się z silną akcyą popierania przemysłu węgierskiego, powiedzieli sobie: ja tych akcyi nie zwalczę i powstawaniu przemysłu węgierskiego nie przeszkadzam, a wobec tego postanowił wziąć w tej akcyi udział i wyciągnąć jak największe zyski.

I stało się zupełnie coś podobnego w Rumunii, która również jest terenem zbytu dla austryackich industriów. Skoro zobaczono, że walka dalsza do niczego nie doprowadzi, że na miejscu są czynniki silne, które walkę podtrzymują, wtedy przechodzi na drugą stronę i bierze udział w przedsiębiorstwach opartych o te siły rodzime kraju. Że tak jest, że taka zmiana zapatrywań zaszła, o tem mogę sądzić najlepiej, bo mam w ręku dokument, który taką zmianę zapatrywań stwierdza.

Przed 3 laty około przyszło do układu pomiędzy austryackim związkiem przemysłowców z związkiem galicyjskich przemysłowców, do układu, który ten fakt, że Galicya ma prawo do rozwoju przemysłowego, że Galicya ma prawo pierwszeństwa przy dostawach dla przemysłu galicyjskiego, jak niemniej fakt, że przemysł zachodnio-austryacki ma dziś interes, aby brać udział w akcyach finansowych galicyjskich, ten fakt został czarno na białem stwierdzony.

Nie myślcie Panowie, żeby ten układ był czemś dla zamydlenia oczu. Układ ten przyszedł do skutku po bardzo ciężkiej walce i po skonstatowaniu faktów, których stwierdzenie nie było dla przemysłowców zachodnio-austryackich rzeczą łatwą.

I jeżeli się zdecydowali to dlatego, — i tu jest moment stosowny, aby to zacytować — że wobec naszego żywiołowego rozwoju uważali w pewnej mierze za konieczne skapitulować.

To są stosunki na polu ściśle przemysłowem, a teraz jaki refleks pada na stosunki finansowe i kredytowe między Galicyą a kapitałem zachodno-austryackim.

W ostatnich latach powstał cały szereg filij instytucyi zachodnio-austryackich, zarówno wiedeńskich jak czeskich i ośmielam się twierdzić, że te same banki, przed 8 lub 10 laty wyśmiałyby każdego, któryby przyszedł do nich z podobną propozycyą.

To znowu jest dowodem, że poznano nasze siły. I twierdzę i powtarzam, że może nawet je przeceniają, ale niemniej to subjektywne zapatrywanie jest faktem, że liczą się z naszemi siłami i już nie mówią: „in Polen ist nichts zu holen“, ale: „in Polen ist ja was zu holen“ i chcą partycypować w zyskach kraju, któremu wróżą przyszłość może nie świetną, ale w każdym razie bujniejszą, niż obecna teraźniejszość.

Jeżeli się mówi o haśle: „własnemi siłami“, to hasło to w tym właśnie fakcie odniosło największy sukces, że ci obcy, którzy mają rzeczy nam brakujące, bo

mają kapitał chętniejszy do przemysłu niż nasz, mniej liczny a konserwatywny, którzy mają większe doświadczenie i wychowanie przemysłowe — zostali przez nas, naszemi własnemi siłami doprowadzeni do uznania naszej siły i zdolności rozwojowej i zdecydowali się do robienia interesu razem z nami

A dalej — mamy do czynienia w tej sprawie z pewnem złudzeniem optycznem. Mam wrażenie jakoby znaczna większość tych, którzy mówią o niebezpieczeństwach związanych z kooperacyą pisali: „Kapitał Wiedeński“ przez wielkie „K“ i wielkie „W“, wyobrażając go sobie jako polipa o wielkich ramionach, ściśle z sobą związanych.

Nie przeczę, że pomiędzy grupami kapitału wiedeńskiego są pewne związki, że w różnych instytucyach pracują kapitały należące do tej samej grupy, a nawet rodziny, n. p. rotszyldowskie, ale z drugiej strony, każdy, kto się temu bliżej przypatrzył, musiał zauważyć, że pomiędzy tym kapitałem ścisłej łączności wcale dopatrzyć się nie można.

Pomiędzy poszczególnemi instytucyami finansowemi, nawet takiemi, których akcye są w ręku tych samych właścicieli, jest emulacya nieraz szlachetna — ale są i ujemne momenta współzawodnictwa. A dalej, jeżeli się mówi o związaniu tego kapitału z przemysłem, to związanie to nie jest tego rodzaju, ażeby poszczególne grupy miały się kierować w swem postępowaniu jakiemiś względami ogólniejszymi, a nie tem, ażeby z danego interesu wyciągnąć jak największy zysk.

Ten moment kapitalistyczny cechuje w wysokim stopniu działanie kapitałów wiedeńskich w dobie obecnej. Uczucie solidarności między sobą i z przemysłem austryackim bardzo tu małą odgrywa rolę, a na to przytoczę dowód, że banki wiedeńskie niejednokrotnie angażowały się w przedsiębiorstwach przemysłu węgierskiego który robi przecież austryackiemu konkurencyę.

A drugim dowodem fakt, że w wielkich bankach węgierskich jest kapitał należący do grupy rotszyldowskiej, który pracuje i w bankach austryackich i w austryackim przemyśle. Ten kapitał gra więc na dwóch instrumentach.

Wogóle jest tu kwestya, czy wielki kapitał ma jakiekolwiek uczucie i czy uprawia politykę ogólną?

Wielki kapitał światowy uprawia ogólną politykę tylko wtedy, gdy mu jest narzuconą, robi ją gdy mu ją robić każe ktoś taki, z kim się liczyć musi

Charakterystycznem jest, że od wielu lat kapitały francuskie bez różnicy proweniencyi i wyznaniowej, palą się do tego, ażeby robić interesa z Niemcami, ażeby finansować emisye różnych niemieckich papierów publicznych — a jedynie rząd francuski nie dopuszcza ich do „koty“ na giełdzie. Więc kapitał francuski mimo wojny francusko-pruskiej mimo Sedanu, nie kieruje się uczuciem a prowadzi politykę w ramach polityki państwowej, dla tego, że mu tak każą.

Wobec tego musimy powiedzieć, że wszelkie niebezpieczeństwa i wątpliwości redukują się w znacznej mierze przez ten fakt, że o ile idzie o politykę ekonomiczną w ostatnich kilku latach zdołaliśmy w Galicyi uzyskać wpływ na ten czynnik z którym kapitał liczyć się musi, mianowicie na rząd austryacki.

Rząd austryacki, względnie referenci czy chcą czy nie chcą muszą wskutek nacisku ministra, który musi liczyć się z Kołem polskiem, uznać to prawo Galicyi do silniejszego rozwoju gospodarczego i uznać konieczność środków, ażeby przyjść tu z pomocą.

Ten wpływ mamy do dyspozycyi a jeśli zeń będziemy umieli korzystać, to będziemy mogli decydować o pomocy przemysłowej kapitału wiedeńskiego dla naszego przemysłu.

Ale posito Panowie, że ten cały rachunek prawdopodobieństwa zawiedzie, a tylko o rachunku prawdopodobieństwa może być mowa gdyż z matematycznymi dowodami ani z jednej ani z drugiej strony nikt tu przyjść nie może, i otóż posito że ten rachunek zawiedzi. Otóż wtedy przychodzi do zastosowania hasło o własnych siłach w bardzo szerokim zakresie.

Powiedzmy że „Niederoesterreichische“ nie chce założyć wysokiego pieca mimo, że ten piec został uznany przez wszystkie czynniki powołane, jako racyonalny, jako znajdujący naturalne waranki rozwoju, mimo że kraj się tego domaga.

Czyż wówczas nie będziemy mieli sposobności i możności bez nich zrobić?

Jeżeli kraj mógł się zdecydować na to, aby pójść na kopalnictwo węglow

jeżeli kraj zdecydował się na stworzenie tkactwa mechanicznego, to tak samo będzie mógł postąpić także i w sprawie tak doniosłej jak kwestya własnego przemysłu żelaznego.

Mamy przecież fundusz przemysłowy, co do którego jak najbardziej odradzałbym łączyć go z nowym bankiem przemysłowym, bo należy zatrzymać ten środek działania we własnych rękach na inne cele, aby mógł być w danym razie regulatorem korrektywem ewentualnych niedomagań Banku przemysłowego, mamy przecież Bank krajowy, który jest zupełnie w naszych rękach!

I gdy będzie szło o kwestyę takiej doniosłości, gdy będzie miało przyjść do wykonania dzieła, którego wszystkie czynniki kraju pragną, wówczas nawet i bez „Niederoesterreichische“ potrafimy stworzyć piace żelazne.

(P. **Kolischer**. Bardzo szłusznie!)

Ale do tego nie przyszłoby.

Dlaczego?

Bo ta „Niederoesterreichische“ widząc co się dzieje, widząc stanowczość krajowych czynników, widząc, że zrobi się bez niej, powie sobie:

Skoro to się tak zrobi, a interes jest dobry, wolę przytem zarobić, aniżeli nie brać w tem udziału.

(P. **Kolischer**. Bardzo słusznie.)

Dalej jest jeszcze inny moment, który te obawy osłabia.

Bank przemysłowy niewątpliwie stanie się wcale dotkliwym konkurentem dla szeregu instytucyi pozakrajowych u nas w kraju pracujących, stanie się konkurentem filii tu założonych a to dlatego, że ten Bank robiąc interesa, że finansując n p. jakiegoś przemysłowca dostarczając mu do pewnego interesu kapitału powie mu „Bratku, ty musisz ze mną robić różne interesa, ty wszystkie swoje interesa załatwiać musisz, bo ja ci dziś przychodzę z pomocą, kiedy ci nikt z tą pomocą nie przyszedł, ty musisz mi dać wszystkie twoje dobre rimesy które są dobrym materyałem wekslowym a które do tej pory w innych filiach były“.

Bank przemysłowy robiąc interesa będzie tedy odbierał innym filiom dobry materyał wekslowy a konsekwencyą tego będzie, że te inne banki, które przyszły do nas pod hasłem rozwoju gospodarczego w znacznej części, nie o wszystkich tu mówię i nie wymieniam nazwisk, chcąc zatrzymać w swoich rękach ten dobry materyał wekslowy będą musiały iść szerzej niż Bank przemysłowy i wytworzy się konkurencya, a każde ogniwo tego koła będzie oddziaływać pobudzająco.

A wreszcie Panowie, już w teraźniejszej debacie powiedziano to, w co ja niewątpliwie wierzę mianowicie Bank przemysłowy, który obecnie tworzymy, nie jest ostatnim słowem na polu reorganizacyi kredytu przemysłowego w naszym kraju, jak wogóle nie jest ostatniem słowem na tem polu, ale przeciwnie jest dopiero pierwszym krokiem

(P. **Kolischer**. To nie będzie monopol.)

To nie jest ostatnie słowo na polu reorganizacyi kredytu przemysłowego.

Nie jest to moje prywatne zdanie ani ludzi, którzyby pragnęli, aby u nas było jak najlepiej, ale powołuję się na zdanie jednego z finansistów czeskich, znającego nasz kraj i nasze stosunki, który mi oświadczył, że pół miljarda możnaby w Galicyi w dobrych interesach o podkładzie gospodarczym w przeciągu krótkiego czasu umieścić.

A będzie tego coraz więcej w miarę, jak tętno życia gospodarczego będzie coraz silniej biło.

W miarę jak dalsze kroki stawiać będziemy, droga nasza staje się nie krótszą, lecz dłuższą, przestrzeń nie ciaśniejszą, lecz szerszą.

Dlatego jest rzeczą możliwą, że jeżeli Bank przemysłowy pokazując nowe drogi robienia interesów przemysłowych rentowych spowoduje, że za jakich 5 albo 10 lat powstanie albo powstaną wówczas już własnemi siłami albo przynajmniej w znacznej mierze własnemi siłami nowe instytucye o podobnych celach, które ze swej strony znowu będą korektywem tego, czegoby Bank przemysłowy nie robił.

Nie będę mówił o korzyściach, które według mego zapatrywania daje kombinacya kapitału krajowego z kapitałem obcym, bo w tym wypadku Niederösterreichische mając wyrobioną klientelę znakomicie się przyczyni do l. acyi naszych dalszych emisyi czy to obligacyi, czy akcyi, nie będę się rozwodził nad tem, że przykład tego kapitału obcego u nas

się angażującego, może podziałać jak drożdże, że przyczyni się do wychowania nietylko ludzi, ale i rodzimych kapitałów w kierunku i duchu przemysłowym, nie będę także rozwodził się nad tem, że jest i kwestya ryzyka.

Bo gdybyśmy broń Boże własnemi siłami rzecz źle poprowadzili, w takim razie upadek ducha w społeczeństwie byłby znacznie większy, aniżeli wtedy, gdy tem ryzykiem dzielimy się z kapitałem obcym, o tem wszystkiem rozwodził się nie będę.

Ale tylko parę słów chcę poświęcić poza kwestyą Banku przemysłowego sprawie kooperacyi z kapitałem obcym na polu gospodarczem w naszym kryju.

Jakie mogą kyć w tej kooperacyi niebezpieczeństwa?

Jeżeli kapitał obcy inwestując się w naszym przemyśle, biorąc ten przemysł w danych placówkach za łeb, sprowadza obcych robotników tak, że niebezpieczeństwo może wyniknąć w pewnych narodowo-zagrożonych pasach

(**Głosy**. Bardzo słusznie!)

W tym wypadku może wyniknąć niebezpieczeństwo.

I tu właśnie działalność krajowego funduszu przemysłowego będzie mieć nadzwyczajnie ważne znaczenie, bo rzeczą jego będzie w takich zagrożonych właśnie stronach obsadzić je placówkami polskiemi.

Jednakże ten fakt, że nietylko Wydział krajowy ale i prywatne grupy ludzi niewątpliwie patryotycznych, w to wchodzi daje zupełną gwarancyę, że i co do działalności Banku przemysłowego wytyczne polityki narodowej będą w tym wypadku przestrzegane.

Ale pozatem, gdybyśmy stawiali kwestyę tak, że kończy się w kraju 100 do 300 fabryk założonych w całości czy w części kapitałem obcym, czybyśmy nie wystawiali sobie jak najsmutniejszego świadectwa temu zaufaniu we własne siły, na które się tak często powołujemy, czybyśmy sobie nie wystawiali jak najsmutniejszego świadectwa naszej sile odpornej, tym faktom, które są dla wielu (nie dla mnie) większe i ważniejsze ani żeli siła moralna, tym faktom, że przecież w tym kraju mamy władzę, że przecież ten kraj dziś jest dany bądź co bądź do naszej dyspozycyi i że to nasze stanowisko autonomiczne, któreśmy sobie wywalczyli. jest mimo braków i luk i trudności jednak en gros uznane przez rząd i państwo?

I w tym wypadku musimy sobie postawić pytanie, co jest lepszem czy ażeby ani jedna część dywidendy, żadna cząstka zysku przedsiębiorczego poza kraj nie wychodziła, czy też lepszem jest, ażeby tego zysku przedsiębiorczego w ogóle nie było, ażeby nasz bilans płatniczy i hadlowy był nadal bierny, jak do tej pory? czy nie robimy dobrego interesu, jeżeli za części zysku przedsiębiorczego przez kraj wywożonego hamujemy część naszego eksportu surowców i ludzi? To jest formułka matematyczna, której rozwiązanie jest zupełnie jasne.

Ale w tej kwestyi nieraz się słyszy takie zdania, które poprostu wskazują na to, że ta zasada, spotykana niestety jeszcze na polu drobnego handlu, niektórym przyświeca i w wielkich rzeczach, ażeby drugi nie zarobił i ja nie chcę zarobić.

To jest facit niejednokrotnie tej skrajnej opozycyi przeciw inwestowaniu obcych kapitałów w naszym przemyśle.

Przechodzę teraz do kwestyi, która jest pierwszorzędnej doniosłości, która znalazła wyraz w sprawozdaniu komisyjnem, a która jednakże w czasie debaty odzywała się w formie zarzutów niezupełnie uzasadnionych; przechodzę do kwestyi organizacyi kredytu rękodzielniczego, z której doniosłości wszyscy sobie zdajemy sprawę.

Mie będę z p. ks. Stojałowskim polemizował in puncto „niekonieczności industryi“.

Powiedział p. ks. Stojałowski. że widział, iż tam, gdzie jest wielki przemysł, robotnicy jedzą lichy chleb, ale zamilczał o tem p. Stojałowski, że tam, gdzie wcale przemysłu niema, robotnik wcale chleba niema a przyzna mi chyba szanowny poseł, że lepszy lichy chleb jak żaden.

Więcej nad tem w danym momencie rozwodzić się nie trzeba.

O ile idzie o zarzut uczyniony demokracyi, że zaniedbała zupełnie mieszczaństwo, to o ile on dotyczy nowszych czasów, nie jest słuszny, bo mogą to wszyscy tu potwierdzić, że z tych ław nieustannie padały nie głosy ogólne, nie żadne apele, ale myśli zmierzające do

tego, ażeby stan rękodzielniczy podnieść, ażeby podtrzymać mieszczaństwo, którego społeczną i narodową doniosłość wszyscy uznajemy.

I tu trzeba zapytać się, jakie korzyści dla tej sfery może przynieść ten przyszły Bank przemysłowy?

Bank przemysłowy nie może według mego przekonania tej sprawy należycie rozwiązać.

Bank przemysłowy może przyjść z pomocą rękodziełu nie tyle w sposób, jaki podał p Adam, że około centrów industryi wielkiej będą się wytwarzały silne centra rękodzielnicze a wtedy rękodzielnikom silniejszym, którzy prowadzą swój interes na większą skalę, będzie mógł Bank udzielać kredytu obrotowego w tych samych ramach, jak przemysłowi średniemu i wielkiemu.

Wszakże eskont faktur, udzielanie zaliczek na dostawy, to są rzeczy, w których Bank przemysłowy i rękodziełu będzie mógł przyjść z pomocą.

Następnie jest kwestya robót wyż szorzędnych, przekształcanie warsztatu rękodzielniczego w fabrykę, a wreszcie kwestya organizacyi finansowej spółek rękodzielniczych, zakładanych w normalnych warunkach i posiadających wszelkie szanse porządnego prowadzenia i prosperowania.

W tych wszystkich wypadkach Bank przemysłowy będzie mógł rękodzielu świadczyć istotne usługi. Ale tego najważniejszego zadania, wyzwolenia rzeszy rękodzielniczej, nie posiadającej własnego majątku, której całym warstatem są tylko palce i trochę narzędzi prymitywnych, z rąk lichwy pieniężnej, materyałowej i wszelkiej innej, Bank przemysłowy nie będzie mógł spełnić i to też nie będzie jego zadaniem. Tu trzeba pójść za przykładem powodzenia pracy podobnej, które osiągnięto na innem polu. Mam na myśli organizacyę sieci Reifeisenek rękodzielniczych

(*Brawa*).

jednak nie wyłącznie opartych, jak to było możliwe w Reiffeisenkach rolniczych na udziałach członków, ale skombinowanych z pomocą publiczną. Kładę jaknajsilniejszy nacisk na to, ponieważ kasy Reiffeisenowskie oparte wyłącznie na udziałach stowarzyszonych rękodzielników nie posiadających z reguły prócz palców i narzędzi żadnego majątku, nie mogłyby rozwinąć takiego kredytu, jakiego potrzeba dla podniesienia rękodzieła!

Dopiero skombinowane z pomocą publiczną będą mogły te Reiffeisenki rękodzielnicze pójść tą drogą kredytu ściśle osobistego, opartego na zaufaniu danej osoby.

Wobec tego trzeba kombinacyę pomocy publicznej, tę kombinacyę zasady kooperacyjnej doprowadzić do nowej formy zastosowanej ściśle do potrzeb i stosunków rękodzieła.

(P. **Kolischer** I do nowej próby).

W każdym razie sądzę, że obecnie jest bardzo piekącem zadaniem Wysokiego Sejmu w tej kwestyi doprowadzić do jakichś pozytywnych rezultatów. Mam przekonanie, że Wysoki Sejm będzie się domagał w osobnej rezolucyi, aby Wydział krajowy przedłożył na najbliższej sesyi wyniki badań i wyniki różnych ankiet przeprowadzonych z różnemi sferami interesowanych, tudzież swoje wnioski. Nie przesądzając jednak tym wnioskom i wynikom tych badań, już dziś mogę powiedzieć, że ze swojej strony będziemy dążyli do tego, ażeby na najbliższej sesyi Sejm uchwalił otworzenie patronatu dla organizacyi kredytowej rękodzielniczej jak stworzono dla organizacyi kredytowej rolniczej

(*Brawa*)

i ażeby dla dalszego rozwijania tej akcyi zapewnił odpowiednie środki. Skoro tworzymy bank przemysłowy, mający służyć rozwojowi wielkiego przemysłu, powinniśmy uczynić śluby, że r. 1910 nie minie bez załatwienia tamtej drugiej równie piekącej sprawy.

(*Brawa*).

A teraz na zakończenie jeszcze parę słów chcę poświęcić temu hasłu „o własnych siłach“. Wszyscy o niem mówią, i hasło to odegrało w całej debacie niewątpliwie bardzo wielką rolę. Powołuję się na to, com już poprzednio zaznaczył, że to hasło „o własnych siłach“ i nasze zaufanie we własne siły w tym momencie powinno doznawać szczególnej i pełnej satysfakcyi.

Mianowicie powinno doznawać tej satysfakcyi wskutek faktu, że jak układ nam przedłożony dowodzi, obcy, którzy nas nie znali i w nasze siły nie wierzyli, nabrali dziś dla tych naszych sił tego respektu, że chcą z nami kooperować. Po

prostu rozwój naszego przemysłu znalazł żyro wielkiego kapitału wiedeńskiego zatem pośrednio wielkiego zagranicznego świata finansowego.

Do tegośmy doprowadzili własnemi siłami i dlatego z tego rezultatu stosowania własnych sił powinniśmy być zadowoleni i dumni a jeżeli nam czegoś w tych rezultatach dotychczasowej działalności o własnych siłach brakuje, to brakuje nam tego, że nie mamy wielu takich na tamtych ławach siedzących, którzyby z takiem prawem mogli wygłaszać takie słowa, jakie wygłosił p. Lubomirski.

Jeżeli rodzimy kapitał w naszym przemyśle inwestuje się stosunkowo w niewielkiej ilości, jeżeli my z konieczności ekonomicznej dopuścimy do inwestowania się w znacznej ilości kapitału obcego, to jednak częściowa wina cięży na tych, którzy z ks. Lubomirskim są związani i pokrewieństwem i stanowiskiem społecznem, chociaż pod względem zasobów finansowych jest ich kilku zamożniejszych, którzy jednak zrozumienia dla tego kierunku pracy społecznej nie posiadali.

Popełnili oni winę nietylko w obec społeczeństwa ale i w obec siebie samych dlatego, że pozbawili się znaczniejszych dochodów, które praca w przemyśle byłaby im dała popełnili wreszcie winę w obec swoich własnych spadkobierców, którym wskutek tego zostawią majątek mniejszy aniżeli szereg arystokratów niemieckich lub austryackich, z pomiędzy których tacy Schwarzenbergowie, Fürstenbergowie i inni z pracy przemysłowej dla siebie i swoich rodzin ciągnęli i ciągną ogromne dochody.

Ten apel nie odnosi się do szlachty mniejszej i średniej, niech ta szlachta swoje oszczędności — o ile je posiada — inwestuje w rolnictwo, niech się stara podnieść warstat pracy rolniczej, — ale obok tego są w kraju naszym latyfundya, które dają dochody znaczniejsze aniżeli konsumcya choćby znaczna ich właścicieli, są u nas latyfundya dające nadwyżkę renty taką, którąby mogła znaleść lokacyę w przemyśle a znajduje lokacyę na niski bardzo procent w bankach obcych.

Otóż tego nam do tej pracy brak i to zaniedbanie niewątpliwie jest przyczyną, że przed kwestyą rozwoju przemysłowego na silniejszą skalę, przed kwestyą szerszej akcyi kraju dla uprzemysłowienia jego, przed kwestyą Banku przemysłowego dopiero dziś stajemy a nie 10 czy kilkanaście lat temu. Hasło „o własnych siłach“ nie na tem może polegać, ażeby odrzucać wszystko to, co jest obce, ażeby nie korzystać z tego, co od obcego przemysłu można wziąć, ażeby się nie uczyć po prostu niczego od obcego przemysłu jak to wczoraj w jednem z przemówień można było słyszeć, ale to hasło w naszych obecnych warunkach polega na tem, ażeby zdobywać jak najwięcej na obcym przemyśle, czego on ma wiele a nam brakuje, ażeby zdobywać kapitał i doświadczenie obcych w przemyśle a następnie, ażeby nad tem cośmy zdobyli, panować.

Tu trzeba iść ekonomicznie tą drogą nacyonalizacyi kapitału, to jest hasłem niewątpliwie mającem swoje uzasadnienie i my idziemy do tego — ale jaką drogą iść musimy? Musimy najpierw podnieść wytwórczość kraju i do tego, czegobyśmy własnymi kapitałami, których mamy za mało zrobić nie mogli, używać przyprzążki obcego kapitału a gdy przyjdzie moment, że kapitał ten zacznie dawać nadwyżkę rentową, wówczas powstałe stąd oszczędności skapitalizowane będą stanowić dorobek rodzimego kapitału i z czasem do nacyonalizacyi tego kapitału przynajmniej w części dojść możemy.

Zostając jeszcze chwilę przy tem haśle o własnych siłach“, muszę zaznaczyć, że iść za tem hasłem, nie znaczy widzieć tam armaty, gdzie się ma motyki, ale to znaczy nie zapominać, że się ma ręce i głowę i zdawać sobie sprawę z tego, że w takiej sytuacyi jak obecna, mamy wszelkie środki, ażeby ewentualne ujemne strony tego interesu wynikłe z nieżyczliwych dążeń dla kraju zneutralizować. Nam nie potrzeba powtarzać, że ten przemysł galicyjski zwłaszcza o ile chodzi o te Koła, o których wspomniałem, Koła czysto polskie, dysponujące znacznymi kapitałami, z nielicznymi wyjątkami a przedewszystkiem z wyjątkiem pioniera przemysłu p. Lubomirskiego, był zupełnie zaniedbany. Ale teraz ta sytuacya może się zmieni, może ten fakt, że kapitał obcy nabrał do naszego kraju zaufania, może to żyro, które dostaliśmy z Wiednia, będzie zachętą dla tych panów, ażeby i oni wstąpili w ślady wytyczone im przez ks. Lubomirskiego. A wreszcie gdy ks. Stojałowski powołuje się na rocznicę grunwaldzką w tym roku

pszez nas obchodzoną i gdy sprowadzenie „Niederoest Esc. Gesellschaft“ porównuje ze sprowadzeniem krzyżaków do Prus, to powiem, że o ile chodzi o porównanie a względnie o czerpanie porównania z tych czasów, to jabym to z innym faktem, si parva magnis comparare licet, porównał, a mianowicie nie ze sprowadzeniem Krzyżaków, ale z tą akcyą prowadzoną przez Kazimierza Wielkiego i innych książąt polskich, którzy sprowadzali do miast polskich mieszczan niemieckich i tworzyli w ten sposób zawiązki pracy przemysłowej, zawiązki warstwy społecznej niewątpliwie bardzo patryotycznej, jaką jest dziś mieszczaństwo polskie.

Tak jak wówczas za czasów Kazimierzowych, gdy sprowadzano zawiązki przemysłu i zawiązki handlu rodzimego z poza granic kraju, osiedlano w naszych miastach i stworzono w ten sposób nowe ogniwo w konstrukcyi społecznej, miano wiarę we własne siły, które pozwalały przypuszczać, że te obce elementa sprowadzone będą służyć na pożytek społeczeństwa polskiego i kraju polskiego; tak samo my biorąc się do obecnego dzieła, powinniśmy się kierować świadomością tej prawdziwej siły, którą mamy w rękach, a nie zastępować ją złudzeniem sił fikcyjnych.

Po prostu tu nastąpiło przesunięcie: w miejsce realnego i poważnego obrazu wstąpiła czarodziejska złuda, mgła, w której hasło „o własnych siłach“ zamiast czegoś, co się da realnie obliczyć i ściśle określić, przemieniło się w zupełnie mgliste hasło bojowe.

(*Liczne brawa i okl ski*).

P. **Rayski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Rayski.

P. **Rayski.** Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy ogólnej.

Marsza ek. Czy żąda kto w tej sprawie głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję ten wniosek do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu przeciw wnioskom komisyi zapisani są pp. Skwarko, Skarbek i T. Cieński, zaś za wnioskiem komisyi pp. Maryewski, Piniński, Leo, Starzyński i Męciński. Proszę panów wybrać mowców generalnych.

(*Po chwili*).

Ponieważ p. T. Cieńskiego nie ma na sali, przeto proszę pp. Skarbka i Skwarkę mowcę generalnego wybrać za pomocą losowania.

(*Po dokonanem losowaniu*).

Wybranym został jako mowca generalny przeciw p. Skwarko, udzielam mu głosu.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Wid rjadu lit wytworyła sia u nas w kraju idea i kłyczi rozbudżenia, dwyhnenia promysłu i jeho rozwytku, idea upromysłowłenia kraju.

Ideja duże sympatyczna i dijstno do zrealizowania jeji powynna suspilnist nasza stremity wsimy syłamy a to tomu, szczo promysł w teperisznych czasach je najhołownijszym motorom ne łysz ekonomicznoho żytia, ale i suspilnoho i politycznoho, to pidstawa nowoczasnoho ustroju suspilnosty i derżawy, to czynnyk, kotryj modernizuje żytie, jeho osnowy i wsi ustroji.

Promysł to żereło dochodiw dla narodiw i derżaw w teperisznych czasach, win dwyhaje bezposeredno mista, prowadyt ich do rozristu a czerez mista poseredno i seła i ciłe rilnyctwo, bo mista z pryrody riczy sut' oseredkamy i rozsadnykamy kultury.

Promysł rozbudżuje pomysłowist', pidpryjemczywist, energiju, ruch, wytworjuje rozmach sył fizycznych a hołowno i sył umowych, tych duchowych motoriw suspilnosty.

Jesły kraj nasz zistaw w zadi i znachodyt sia w zanepadi, to hołowno łysz z toji pryczyny, szczo buw i dosy je win na żal łysz wykluczno rilnyczyj.

Najhołownijsza rola rilnykiw w tworeniu kultury mabud' dawna wże, chto znaje czy jeszcze ne w czasach, koły ludnist perechodyła zi stanu koczownyczoho do stałych osad, do formacyji stałych seł hromad i t. d. a szczo najmensze w czasach stanu feudalnoho a po czasty panszczyźnianoho.

Teper wid dawna wże najhołownijszym czynnykom kultury sut mista iz swojim promysłom, swojeju technikoju, fabrycznosteju paroju, elektrykoju itd.

Dokazom na se możut buty widnosyny z odnoji storony na zachodi, w zachidnych krajach jak w Angliji, Francyji, Nimeczczyni itd. a z druhoji storony

w krajach wschidnych azyatyckich np. w Chinach itd.

Z tych otże zhladiw, szczo upromysłowłenie kraju jest sprawoju duże ważnoju i wytworyła sia ta ideja, i kłyczi o upromysłoweniu naszoho kraju.

W tim majżze wsi my mensze bilsze hodymo sia, łysz ne hodymo sia w sposobach, jaki do ciły małyby nas prowadyty, w sposobach, jak do sprawy zabyraty sia.

U nas idea upromysłowenia kraju wytworyła sia hołowno w kruhach mijskych i pochodyt po najbilszij czasty wid reprezentantiw mist.

I dijstno ideja ta jest sympatyczna i buła neju tak dowho, doky buła wedena bilsze idejno ałe wid chwyły, koły tu sprawu zachotiły dejaki partyji zrobyty swoim monopolom, partyi poodynoki pry pomoczy krykływoji agitacyi i humbugu, sprawa stawała sia szczoraz mensze sympatyczna

(P. ks **Stojałowski.** Gdy żydzi przyszli!)

i prytworjuwała nedowirje, bo sprawoju tcju zaczały sia najbilsze interesowaty i propagowaty partyji zaangażowani zadaleko w połytyci nacyjonalnij, w połytycznij neterpymosty i stałoś jasnym, szczo partyji ti bożały promysłu użyty jako agitacyjnoho atutu do obkrywania klas, poodynokych, czastej suspilnosty, nacyjeji a nawit partyjeji i tomu własne sprawa upromysłowenia kraju stałaś pid ich egidoju nesympatycznoju.

O tim wproczim sze może budu dalsze howoryw, tut chotiwbym zwernuty sia do samoho projektu.

W projekti predłożenim nam jak i w zahali w ciłij sprawi treba rozriżnyty dwi storony: ekonomicznu i połytycznu a znow w storoni połytycznij treba rozriżnyty zahalnu krajewu połytyku ekonomicznu zhladno tut hołowno promysłowu i połytyku nacyjonalnu a nawit po czasty połytyku klasowu i nawit partyjnu.

Pid zhladom ekonomicznym hodymo sia w tim, szczo sprawa ta jest dijsno ważna, łysz ne hodymo sia w sposobach jeji zrealizowania. I zaznaczyła sia tut nezhoda a nawit' borot'ba o toje, czy sprawa upromysłowłenia kraju maje ity akcyjeju z dołu czy z hory.

(P. x. **Stojałowski.** Nie o to chodzi, ale o to, czy ma iść od Niemców czy nie!)

To jest' storona polityczna sprawy, bo ja rozdiływ jeju na motywy czysto ekonomiczni i polityczni.

Otżeż u storoni ekonomicznij rozchodyt' sia hołowno o toje, czy akcyja maje buty organizowana i wedena z dołyny czy z hory.

Odni imenno choczut' zaczynaty akcyju z dołyny pry pomoczy rozmachowania mas jak najszyrszych i pry pomoczy własnych sył.

Ja zhodywbym sia z tym sposobom tomu, bo bud' szczo bud' dla należytoho powedenia sprawy, dla należytoho efektu, należytoji organizacyji, toji akcyji bułob koneczno wkazane i pożadane, szczoby sprawoju zainteresowaty jak najszyrszi kruhy naszoji suspilnosty, szczoby ich w sprawi zaangażuwaty i czerez to wytworyty jak najszyrszyj interes w naszij suspilnosty, szczoby ti szyroki masy prywiazaty do sprawy, wytworyty pewnoho roda lubow, energiju i syłu, pry pomoczy kotrych akcyja sia bułab uspiszno wedena.

O stilko take postawłenie sprawy bułob dla mene sympatyczne, odnak ne hodżu sia tut z dejakymy sposobamy zabyrania sia do toho, z tymy sposobamy agitacyjnymy, z tym diłaniem na nerwy, ne hodżu sia z wytworeniem toho nerwoznoho stanu tomu, bo jeśm toho pohladu, szczo tut potribnyj jest' hołowno spokij, konsekwencyja, riwnowaha i powaha a ne sztucznist', nerwoza i o stilko ne hodżu sia zi sposobamy wkazanymy dejakymy partyjamy.

I jak raz zdaje sia meni, szczo ta recepta dotycznymy partyjamy tut proponowana, stała sia nesympatycznoju i dla naszoho kluba i nawit' dla bilszosty Pałaty, poneże sposib wedenia toji roboty jest' zanadto agitacyjny, nerwowyj i zadla toho, szczo ta agitacyja, to diłanie na nerwy, ta pewnoho roda megalomanija i stan nerwozy perenesły sia z pola nacyjonalnoho takoż na połe finansowe. A na poły tim, treba akcyji ne agitacyjnoji, ałe organicznoji, rozważnoji i poważnoji, treba pryrodnoji akcyji sytematycznoji a ne nerwoznoji.

Otże o stilko jak ja skazaw, ne hodżu sia z receptoju proponowanoju czerez dotyczni partyji. Dalsze ne chodżu sia z toju ekskluzyjeju ciłych narodiw

z dotycznoji akcyji, bo akcyja upromysłowlenia kraju, powynna buty zahalna i wsenarodna a ne łysz odnostoronna.

I proszu Paniw, ja maju pewnoho roda satysfakcyju, szczo takyj sposib roboty, jakyj proponuwała dotyczna partyja, poterpiw pewnoho roda fiasko i maju satysfakcyju i tomu szcze, szczo tut zaczała zdijsnuwatyś zasada: „Hodumut kommt vor dem Tall“ — bażawbym łysz, szczoby zasada ta konsekwentno aż do kincia buła perewedena.

Druha znow storona stojit‘ na tim stanowysku, szczo należałob braty sia do akcyji, wykluczno łysz z hory majże z pownym ignorowaniem i złehkoważeniem dołyny i szyrokych mas.

To znow w tim takoż mistyt‘ sia pewnoho roda sztucznist‘ nepożadana dla sprawy, a to tomu, bo tutky wże w zarodi mistyt‘ sia toj sposib diłania, ubywania szyrokoho zainteresowania i samodilnosty szyrokych mas. I o stilko sprawa nabere sztucznyj charakter. A ja ne wirju w trewalist‘ sztucznych tworeń.

(P. **Maryewski**. Słusznie).

I znow tomu ne możu zowsim hodyty sia zi sposobom proponuwanym zi storony druhoji.

To buło łysz szczo do tych riczewych zakydiw, do toho wyposeredkowania toji dorohy wkazanoji w ciłij tij akcyji. Ałe dla nas, dla naszoho klubu, dla moho naroda je tutky stanowysko zowsim insze, je zasadnycze, kotre wże wczera w swij promowi wykazaw buw i umotywuwaw mij towarysz klubowyj wysokopoważanyj D-r Kost‘ Łewyckyj.

My stojimo na tim stanowysku, szczo sprawa szcze nedozriła i ne je na czasi a to tomu, szczo dla dotycznoji akcyji nema szoze widpowidnych pidstaw wytworenych, nema usłiwiw, a to hołowno pid zhladom proświtnym szyrokych mas i pid zhladom ekonomicznym a takoż i pid zhladom politycznym i administracyji politycznoji.

I tomu my stojimo ne łysz na tim stanowysku, szczoby w sztucznyj sposib ne wytworjuwaty promysłu, ne zabyraty sia do toji tak ważnoji sprawy i szczo z zasadnyczych pryczyn należało napered rozbudyty i wytworyty proświtu, prowernist‘ i zainteresowanie w szyrokych kruhach kraju, a widtak doperwa treba buło, szczoby promysłowist‘ i promysł wytworjuwaw sia w pryrodnyj, systematycznyj sposib swojimy własnymy syłamy i szczoby organizuwaw sia zowsim w pryrodnyj sposib, bo ja wże zaznaczyw, szczo sztucznist‘ w ekonomiji ne je trewała.

Ne wirju w te, np. pidneseno w sprawozdaniu komisyji bankowoji, szczo promysł w naszim kraju, zaznaczuje w poślidnych 2 litach wełykyj postup, natomist‘ jesły można buło tutky w dejakich pryznakach howoryty, to treba buło to złożyty na karb agitacyji, pownoho roda sugestyji, toho sołomianoho ohnia, kotryj sia tutky sztuczno wytworjuwaw.

Jesły dalsze zastanowymo sia, osnownijsze nad ekonomicznymy widnosynamy kraju, kotri możut tworyty osnowu, dla wytworjuwania promysłu, to takoż ne znachodżu widpowidnych mene perekonujaczych argumentiw za sprawoju. Majemo w kraja sil, naftu. W tych hałuziach promysłu takoż i teper ide i ide dosyt dobre i do rozwynenia w tych hałuziach promysłu ne potreba aż specjalnoji akcyji i angażuwaty kraj milionamy. Szczo do inszych produktiw np. derewa to lisy majże wże wyrubani, tak, szczo zaczynaje nam brakuwaty materyału derewnoho dla wytworenia promysłu. Połotna i sukna w kraju majże ne wytworjujemo. A szczo najważnijsze, ne majemo najważnijszych produktiw, surowciw potrebnych do wytworenia promysłu, bo ne majemo ani żeliza, ani wuhla.

Howoryt sia, szczo mista wijszły wże w stan rozćwitu. I w se ne wirju. A jesły w mistach sut pownoho roda inwestycji i mista pokazujut pownoho roda energiju, i pobudżanie sia, to zwertaju uwahu na ti kolosalni dowhy mist, pry pomoczy kotrych sia ruszajut.

I chto znaje proszu Paniw, czy nedobir, a nawit pownoho roda krach, kotryj hrozyt krajewi, czy ne hrozyt dalsze takoż i mistam dlatoho, szczo sut nadzwyczajno obdowżeni.

Dalsze uważaju zowsim za newidpowidne, zanymaty sia sprawoju toju jaka stojit na porjadku dnewnym teper, koły stan budżetowyj naszoho kraju je tak nekorystnyj. Ne uważaju za wskazane i pożadane, szczoby kraj angażuwaw sia hrubymy miljonamy, jak raz wże teper w sprawi i szczoby wid włożenych chotiajby łysz 5 miljoniw zrik sia czerez 5 lit wsiakich dochodiw i szczoby tiahari, jaki zi sprawy wynyknut schodyły na szyroki masy, na suspilnist w naszim kraju.

Dlatoho, proszu Paniw, uważaju szczo sprawa banku promysłowoho ne je zowsim teper wże na czasi. Ostilko szczo sia tyczyt storony ekonomicznoj.

Perechodżu teper do storony politycznoj. Zi storony politycznoj pidnesły sia tutki sumniwy w tij Pałati z tych zhladiw, czy je wskazanem, szczoby kraj prystupuwaw do perewedenia akcyji pry pomoczy nimeckoho akcyjnoho towarystwa i pidneseno tutki zakidy toho roda, szczo ta społuka, to suprożeństwo kraju z Nimciamy moż fatalno skinczyty sia dla kraju i dla naszoj suspilnosty. W tij sprawi jabym stanuw na tim stanowysku szczo ne tilky ne hrozyt nam nijaka nebezpeka z toj społuki, ałe jak raz, w tim baczywbym pewnoho roda zaporuku dla dobra sprawy, zaporuku czerez to, szczo peredowsim jesły akcyja mała buty poruszena i wedena, to pry pomoczy doliszno-austrijskoho Towarystwa eskontowoho, widrazu ciła akcyja wprowadyt sia w kontakt z akcejeju promysłowoju promysłowych zachidno derżawnych krajiw a nawit Europy.

I w tim łeżyt plus dla toj sprawy. Pidneseno tut obawu, szczo społuka taka z doliszno-austrijskim towarystwom akcyjnym mohłaby wytworjuwaty załeżniśt interesiw promysłowoho rozwytku kraju wid nimeckich promysłowciw, meni wydajeśt neuzasadnena.

W czim może łeżyty toj interes doliszno austrijskoho Towarystwa eskontowoho pry tij społuci. Interes toj może łeżyty ulokowaniem tych kapitałiw w promyśli naszoho kraju, może łeżyty w pobyraniu takoż z promysła seho dywidendy, interes toj może łeżyty w rozszyreniu wpływu dotycznoho Towarystwa, wpływu moralnoho, bo o ekonomicznim wpływi wże ja howoryw, i może łeżyty takoż w interesi promysłowciw, kotri koncentrujut sia w dotycznim Towarystwi.

Jesły nawit i se bułło, to nema nyczo dywnoho tu hołowno w ekonomii musyt panuwaty zasada: „Do, ut des“. Dajut 2900 a prócz seho pożytok 5 milioniw bilsze angażuje sia hrubymy kapitałamy.

Szczoż dywnoho, szczo wobec seho majut pewnoho roda pretensyi, chotiłyby w kontrolu whladaty.

Ałe proszu paniw mihby łeżaty szcze druhyj interes w sprawi. Interes dla naszoho stanowyska dla dobra naszoho kraju ujemnyj. Jakyj otże toj interes, szczoby zyskały wpływ, tutki na nąszu akcju ohlanuty sia w widnosynach a ewentualno doświd do krachu, do zlikwidowania, do ciłoji akcyi, a tym samym do ubytia promysłu i ruchu ekonomicznoho w naszim kraju.

Ale w se ne wiruju, bo po persze jesły wirujemo w syły kraju, to suprotyw seho, szczo takyj kolosalnyj wpływ maje kraj czerez skład rady nadzorczoji to ti pidozrinia wydajut sia nam neuzasadneni i wychodiat skorsze z jakojuś nacyonalnoju politycznoju psychozoju, majut żereła, ałe ne w pidstawach.

Dalsze, jesły my na tym poły robymo perszi kroki, to je nawit pożadanem, szczoby pryjszły fachowci majuczi doświd, szczoby buły nawit naszymy uczytelamy. Ja raczej zhodyłbym sia na se, szczoby mały bilszyj wpływ w ciłoji akcyi jak sia im dijstno daje, toj patronat dotycznych towarystw nad sprawoju upromysłowenia Hałyczyny ne predstawlaje sia dla mene straszno.

Każe sia, szczo dotycznyj bank bude trymaty ruku na pulsi naszoho promysłu. Je pożadanem, duże dobre, prynesut nam doświd, prynesut nam nauku, kontrolu, wprowadiat ciłu naszu akcyju w kontakt z promysłom zachidnych krajiw a dalsze zaangażujut sia swojimy kapitałamy w ciłyj tij sprawi i musżut sia staraty o se, szczoby interes iszow jak najlipsze, boby stratu ponesły i dlatoho sprawa dla mene ne peredstawlaje sia hrożno.

Zachid toj, szczo budut sia staraty, szczoby na ekspertiw w sprawach promysłowych wysyłaty swojich ludej, fachowciw, Niemciw, tak samo ne je strasznym, bo preciń wysyłanie ekspertiw bude załeżało wid uprawy dotycznoho banku.

Otże budut wysyłaty na ekspertiw ludej takych, jakych sia im podobaje.

A czy z druhoji storony dumajete, szczo jesły promysłowciam zachidnych krajiw bude załeżało na informacyi pro stan promysłu naszoho kraju tam ne znajdut ich w inszyj dorozi i u jenszych czynnykiw? Znajemo preciń, szczo Nimci zachodni majut dokładni widomosty o naszim kraju i my czerez se ne zapobihłyśmo uzyskaniu dla nych informacyi i dlatoho sprawa otsia ne je dla mene hrożna.

Prawda z jeńszoho stanowyska ricz traktujuczy, zi stanowyska tych eksper-

tiw użyjemo ludej krajowych czy czużych, możnaby tu stanuty na stanowysku po czasty bodaj takym, jak p. Adam skazaw. Bułoby pożadanem, szczoby osnownyj kapitał w dotycznym banku pochodyw z kraju a kapitał oborotowyj szukaty na inszych dorohach.

Ałe proszu paniw ne mihbym sia zhodyty z tym z p. Adamom, szczoby pry pomoczy agitacyi wytiahaty kapitały ulokowani w kasach oszczadnosty, w towarystwach kredytowych i Raifeisena, bo tam widczułyby wsi ti instytucyi, a po druhe, szczo werbowanie kapitałiw pry pomoczy agitacyi ne je wskazane. Dalsze onyby poperały instytucyi promysłowi na tych dribnych wkładach a tym samym pobilszyłyby administracyu i koszta i wytworyłyby bilsze ryzyko, bo insza ricz, szczo jesły je 2 abo 3 zaangażowanych, a insza jesły sut szyroki masy zaangażowani.

Tohdy alarm, a w sprawach promysłowych alarm nezwyczajno wrażływyj.

I kożdyj alarm, a tut łehko mihby sia wytworyty w sprawach promysłowych. Wproczim proszu paniw sprawu subskrybowania ja ne braw duże seryo.

Pytaju sia czy jesłyb na uczaśt Dolno ustryjskie towarystwo eskontowe ne bułob sia zhodyło, ne buwby wyjszow intnres, czy ti subskrybcyi dijstnoby sia widbuwały. Chto znaje, czy ti krucy ne buły jak raz zachoczeni tym szczo tak skażu firmoju, jak bank dolno-austryjskyj tutki widważyw sia w sprawi nepewnoi i ryzyka kapitałiw swoho zakładu.

Czy se ne buło zaochotoju wsim. I nedajby sia toj bank wycofaw, czy wsi ne wycofałyby sia widrazu Otże to dla mene ne je arhument, szczo suspilnist zaczała subskrybowaty akcyi.

Dalsze ne je dla mene hroźnyj i toj argument kotryj pidnis sia protyw toji społuki, szczo bank daliszno austryjskyj mihby wyśrubowaty sztucznyj kurs akcyj w horu i kraj łeżyw na łedi.

Peredowsim sprawa je w zawiazku i ne można prypuskaty, szczoby w protiahu perszych lit 5 można bułо kurs tych akcyj tak wysadyty w horu, szczoby im opłatyło po 5 litach prodaty i nas łyszyty tu na łedi.

A preciń kraj maje możnist' uregulowania sprawy tak, jak to bude w interesi kraju.

Natomist jesły sia zważyt nimecku solidnist' pedanteryju, rozsudnist', doświd to dla mene se radsze dokazom, szczo sprawa w toj sposib wedena, je wedena dobre, a dla nas pid zhladom nacyonalnym może buty korystna. Se skażu otwerto.

Nimci, dla toho, szczo majut doświd, opyt, może dla samoji wahy sprawy ne budut tak ekskluzywno postupowaty suprotyw Rusyniw i zrozumijut szczo w ich interesi bude wskazane ne perechodyty tak nad nymy do porjadku, dnewnoho, jak panowe perechodyte.

I chto znaje, czy ony ne budut' i pid tym zhladom uczytelamy dla was?

I czy ne budut zhladnijszi dla nas, a budut staraty sia wtiahnuty nas do akcyji czerez widpowidne postupowanie suprotyw nas.

Sprawa zi storony politycznoji, toj stosunok kraju z Towarystwom Dolnijszoji Austryi dla mene ne prestawlaje sia zowsim korystno i dobre.

Natomist, ja w czim jenszym dobaczuwawbym sia de jakoji hriznoji i szkodływoji storony, a imenno w spiłci karteliwciw z wełykoju kapitalistycznoju organizacyjeju, imenno w oferti kniazia Lubomirskoho i jeho grupy.

Kniaź Lubomirskyj i jeho grupa sut' bud' szczo bud' reprezentantamy wełykoi kapitalistycznoji organizacyji.

Jesły zważymo, szczo i kraj zhladno delegaty Wydiłu krajewoho budut sia tam grupowaty, a to sut' takoż konserwatywnyji elementy — zachodyłob pidozrinie, czy kapitał Banku promysłowoho ne bude użytyj tylko w interesi wełykoho promysłu, a dalsze, czy Bank ne piddast' naszoho promysłu pid komendu zachidno austrijskych promysłowciw! — a to bułob ubijstwiem dla naszoho dribnoho promysłu i rukodiła, i w tim je hroza dla naszoho kraju.

Dalsze jest pidozrinie, czy ne nastupyłob pewnoho roda porozuminie organizacyji karteliwciw z toju wełykoju organizacyjeju hałyckoju, czy tota instytucya ne małab nesty pomicz dla obszarnykiw, podibno jak Rada kultury. Rada dla reformy wyborczoji, kotra bażała perenesty swoji wpływy i na hałyckiji mista i na serednyji klasy?

Dalsze je sumniw, czy Bank ne angażowawby sia za bohato w promysł naftowyj, a bud' szczo bud' sprawa promysłu naftowoho maje aż zanadto wełykie popertie z boku kraju — i zwidsy wypłynułyb konsekwencyji duże dla kraju nepożadani.

W zahali stosunok karteliwciw zachidnych, a nawit europejskych, pry pomoczy ich bankiw, z wełykoju kapitalistycznoju organizacyjeju obszarnykiw, to jest czynnykom zanadto konserwatywnym i klasowo-egoistycznym, mihby wywołaty konsekwencyji szkidływi i pid zhladom ekonomicznym i politycznym dla naszoho kraju, i mihby w interesi wełykych kapitalistiw paraliżuwaty i ubywaty ducha samodilnoho kraju i dribnyj promysł.

Na se ukazywałab takoż organizacya uprawy toho banku.

Iesłyb tak sia stało, to konsekwencyji bułyb duże łychyji w dalszoji budocznosty, bo radsze bułob zaochotyty ciłi masy, bo nastupyłoby nedowirje w narodi.

Skazawjem, szczo tut rozważyty polityku ekonomicznu i nacyjonalnu.

Perszu poruszyw dokładno wys. poważ. towarysz dr. Kost' Lewickyj.

Ja pozwolu sobi tilko skazaty, szczo struktura banku i jeho uprawy nekończe wskazujut na to, szczoby sia akcyja udała, bo ta akcyja ekskluduje majże zowsim Rusyniw, a takoż i żydiw, a żydiw ne potreba tak duże łehkoważyty.

(P **Stojałowski**. Słusznie!)

Dalsze maju sumniw inszoho roda.

W projekti Wydiłu krajewoho howoryt sia jak sia majut diłyty zyski: na dywidendu 5%, na fond rezerwowyj 5% (jabym żadaw szczoby buło 10%) na tantyjemy dla rady nadzirczoji 10%, na koszta emisyji 3%, — a reszta 77% małob sia rozdiłyty piśla uchwały zahalnych zboriw, ewentualno na superdywidendy.

Otże taja postanowa „piśla uchwały zahalnych zboriw", to dla nas pid zhladom nacjonalnym mohłab dowesty do duże nepożadanych riczy i muszu wyskazaty obawu, aby ne używano tych zyskiw na nyszczenie nas pid zhladom ekonomicznym i nacyjonalnym.

P. Zamoyskyj pidnis, szczo w sprawi zamowania banku promysłowoho ciła suspilnist w kraju jest zhidna.

Ja sia z tym ne hodżu, —bo preciń i tut w Sojmi shody ne ma, Rusyny jako narod takoż sia ne hodiat' a i czast' Polakiw takoż ne hodyt sia.

Jabym tuju sprawu inaksze postawyw.

Jabym siu sprawu inaksze postawyw. Jabym skazaw, szczo suspilnist hodyt sia na ideu upromysłowłenia kraju, ałe czy w toj sposib stremity do toho, czy pry pomoczy zasnowania Banku promysłowoho to insza ricz.

Ja w toj sprawi swoi pohlady wże wyskazaw i zowsim ne hodżu sia z pohladamy p. Zamojskoho.

Perechodżu do zakińczenia.

(P. **Stojałowski**. Sławno. *Wesołość*)

i muszu pidnesty, szczo projekt Wydiła krajewoho i komisyi bankowoj jest meni ne sympatycznyj tomu szczo pijszło sia w spiłku z Nimciamy.

Z toho boku jest dla nas nawit pewnoho roda poruka.

P. **Stojałowski**. Aha to dla Was Nimci sut sympatyczni?)

Pidnoszu se wyraźno, ne dla toho, szczo sut akurat Nimci, bo dla nas wsio odno, czyby to buły Nimci czy Francuzy, ałe dlatoho, szczo to sut lude kotri majut doświdczenie w tim naprami, szczo to sut lude opytni.

Ałe ciła sia sprawa jest dla nas nesymatyczna tomu szczo organizacya taja wże w zarodkach szczo do sposobu organizacyi instytucyi pokazuje, szczo bude maty wyhlad zanadto wełykokapitalistycznyj i zanadto wełyku marku nacjonalnu. Sia organizacya jest dla nas nesympatyczna takoż i tomu poneże uzhladniajemy nasze stanowysko, jeśmo hadki szczo sprawa jeszcze ne jest dozriła bo ne widpowidaje widnosynam kraju.

Hodżu sia z zajawłeniem p. Łewyckoho i zajawlaju takoż szczo jeśm za tym, szczoby perejty nad sprawoju do porjadku dnewoho, bo sprawa nedozriła a jesłyby toj wnesok ne buw uchwałenyj zajawlaju, szczo hołosowaty budu protyw wneskom komisji.

(*Brawa*).

Marszałek. Obecnie przerywam rozprawę w tym przedmiocie mam bowiem zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Przed zamknięciem jednak mamy jeszcze do załatwienia wniosek nagły p. Kiweluka i tow. w sprawie ruskich szkół ludowych we Lwowie.

Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk**. Wysokyj Sojme!

Piśla konskrypcji z r. 1900 czysło nasyłania w misti Lwowi wynosyło 159876 meszkańciw z toho buło 29.000 Rusyniw Czysło Rusyniw mista Lwowa bezsupereczno teper jest bilsze i wynosyt około 32.000 mieszkańciw.

Potrebam ruskoj ludnosty mista Lwowa na poły szkilnyctwa narodnoho maje posłużyty odna odnoseńka szkoła narodna im. Szaszkiewycza wyborena po dowhych dowhych litach.

Kożdyj zrozumije szczo ta szkoła z frekwencjeju 300 ditej bezusłowno ne wystarczaje dla zaspokojenia tych wsich potreb. Dalsze szkoła sia takoż i z toho wzhladu ne może zaspokity wsich potreb Rusyniw mista Lwowa, szczo misto maje szyroki peredmistia szczo widberaje ludnosty peredmist osobływo bidnijszoj możnist posyłania swoich ditej do szkoły w seredmistiu i w toj sposib zmuszeni sut dity ruski korystaty z polskich szkił narodnych.

I tomu to w polskich szkołach narodnych u Lwowi ta ditwora ruska wynosyt 1297 chłopciw a 1065 diwczat, tak szczo w polskich szkołach narodnych jest 2362 ruskoj ditwory.

Bohato rodyczіw widstraszaje posyłaty swoi dity do ruskoj szkoły im. Szaszkiewycza i sia obstawyna, szczo szkoła sia jest uładżena w duże kiepskim lokały i szczo tam nauka w klasach diwoczych widbuwaje sia łysz po południy szczo hodi ditiam wertaty tak pizno z toj szkoły.

Koneczna potreba założenia ruskoj szkoły zachodyt na peredmistiu horodeckiem.

Tam w szkołach Konarskoho, Kordeckoho, Sienkiewicza, Żołkiewskoho, Magdaleny, Anny i kolijowoj jest chłopciw Rusyniw 668 a diwczat Rusynok 502 razom otżeż 1170.

Czysło se aż nadto wystarczajucze do utworenia odnoj szkoły.

Cyfry tii, jak hadaju aż nadto uzasadniajut potrebu ruskoj szkoły na horodeckiem peredmistiu.

Odnak Rada szkilna mista Lwowa a takoż i Rada hromadzka na wsi predstawłenia Rusyniw sut hłuchi.

Proszu Paniw, cyfry budżetu szkilnoho mista Lwowa sut taki, szczo Lwiw wydaje na szkilnyctwo 1,947617 K. tj. błyśko 2,000.000 K. na szkoły ruski, tj. na odnu szkołu rusku im. Szaszkiewycza wydaje sia 17.380 K. to znaczyt na rusku szkołu narodnu wydaje sia 1/112 pajku budżetu szkilnoho, koły piśla czysła ludnosty ruskoj należałoby sia nam 1 5 pajka z toho budżetu.

Szczo rada mista Lwowa ne prychylno sia widnosyt do ruskoho szkilnyctwa stwerdżaje jeszcze i ta obstawyna szczo n p. na odnim zasidaniu Rada hromadska mista Lwowa mymo krasnych sliw p. Ciuchcińskoho pro promysł dribnyj widmowyła ruskoj promysłowoj bursi połuczenia jeji kanału z kanałom realnosty św Łazara, tak szczo bidna bursa ne maje nijakoj kanalizacji, bo połuczenie z kanałom mijskim jest nemożływe.

Ne dywte sia Panowe szczo wystupaju tut pered Wysokim Sojmom z naszem wnesenіem. Nasze wnesenie stremyt do toho szczoby Wysokie Prawytelstwo poczynyło potribni kroki do zaspokojenia potreb ludnosty ruskoj mista Lwowa na poły szkilnyctwa narodnoho, szczoby szkoła im. Szaszkiewycza distała sposibne pomiszczenie dla chłopiw i dla diwczat, szczoby na peredmestiu hordeckiem zistała otworena szkoła dla pomiszczenia wsich klas osibno dla chłopciw a osibno dla diwczat.

Proszu o pryznanie nahłosty toho wnesenia, bo sprawa jest dla ruskych meszkańciw Lwowa dijstno nahła a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi szkilnoj do kotroj sia widzywaju szczoby ne buła hrobom dla neho.

(*Brawa i oklaski z ław ruskich.*)

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta?

P. **Lewicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Nahłyj wnesok p. Kiweluka dotyczyt jak najskorszoho zaspokojenia potreb ruskoho nasełenia koroliwskoho stołecznoho mista Lwowa na poły narodnoho szkilnyctwa.

Żadanie otse ne stawyt wełykych wymohiw, bo domahaniem naszym je, aby peredwsim mijska szkoła im. M. Szaszkiewycza distała widpowidne promiszczenie, a widtak, szczoby w seredyni peredmiścia horodeckoho, de je najbilsze dityj w wici szkilnim zaosnowano mijsku szkołu narodnu.

Zachodyt otse pytanie, czy otsia sprawa je ważna, czy ona je pylna, czy dijsno je nahła? I na se pytanie teper majemo widpowisty, koły popyrajemo nahłist seho wnesku.

Wnesok w sij sprawi je nahłyj. W otsiach sprawach nasełenie ruske m. Lwowa widnosyło sia ne raz, ne dwa razy ałe muoho raziw do uprawy mista, do rady szkilnoji mijskoji a nawit do prezydji Rady szkilnoji krajewoji aby tym nedomahaniam ruskoho nasełenia mista Lwowa wdowołyty.

Na żal pomymo wsiakych krokiw robłenych i w uprawi m. Lwowi i w prezydji rady szkilnoji krajewoji sych żadań ruskoho nasełenia dosy ne spowneno, czerez szczo panuje wełyke newdowołenie meży tym nasełeniem, zowsiw sprawdane bo preciń 30.000 ruskoho nasełenia u Lwowi maje prawo domahatyś, aby ne buło krywdżene na poły szkilnyctwa. Nema otże inszoho sposobu, jak tilky sej, aby reprezentacyja ciłoho kraju dała wyraz semu pohladowy, czy sej stan panujuczyj w stołecznim misti Lwowi suprotyw ruskoho nasełenia je oprawdane, ide o te, szczoby na pidstawi hołosu pidnesenoho z posolskoji trybuny w oboroni praw ruskoho nasełenia m. Lwowa Sojm krajewyj swoju hadku wyskazaw i szczoby my w toj sposib dijszły do uznania prawa, jake należyt sia ruskomu nasełeniu mista Lwowa.

Koły otsia sprawa ne bude połahodżena, budemo sia imaty seredstw, jaki my użyły pry osnowaniu szkoły im. Szaszkewycza. Budemo musiły w dorozi instancyji w Widny poszukaty oreczenie, aby prymusyty hromadu mista Lwowa do zaspokojenia oprawdanych żadań ruskoho nasełenia na obłasty szkilnyctwa. My by chotiły, szczoby sia sprawa zowsim sprawedływa buła w dorozi myrnij połahodżena, szczoby upruwa szkilna m. Lwowa suprotyw sumniwiw, jaki pidnosyt sia w radi mijskij mała toczku oporu na postanowi otsej Pałaty i szczoby w toj sposib sia sprawa meży oboma narodamy u Lwowi buła zhidno połahodżena.

Sprawa sia je nahła z toho prywodu, szczo ne od nyni narikajut rodyczi dityj ruskych na te, szczo ne majut swojej szkoły, szczo ona prowolikaje sia z roku na rik i szczo dalsze bez neji ne możut żdaty.

Nahadaju, Panowe Polaky, szczo analogiczna sprawa mała misce jak raz pered tyżniom na Szłesku w Ostrawi, de czeska rada mijska ne chotiła wdowołyty oprawdane żadanie polskych rodycziw, szczoby utworyty tam polsku szkołu dla polskych dityj, szczo w sprawu siu wdaw sia Sojm i w naślidok wdania sia Sojmu sej strajk szkilnoji ditwy zistaw zanechanyj. Ne chotiwbym ja do takych radykalnych krokiw dijty, chotiwbym sprawu połahodyty nużno na osnowi sprawedływij. Dlatoho proszu o pryznanie nahłosty semu wneskowy.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Z powodu braku kompletu muszę odłożyć głosowanie nad nagłością wniosku p. Kiweluka na jutro.

P. T. **Staruch.** Ja teperka ne wnoszu skonstatowanie kompletu, my majemo teper $^2/_3$ hołosiw.

Marszałek. Jabym może poddał nagłość pod głosowanie, ale się boję p. T. Starucha. Kto się raz poparzył to na zimne dmucha.

(*Wesołość*).

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w piątek dnia 11 lutego 1910 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o postępie czynności przygotowawczych w sprawie budowy pawilonu dla chorych zakaźnych przy szpitalu lwowskim.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Buczaczu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 300.000 K. na wybudowanie i urządzenie szpitala powszechnego w Buczaczu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

4. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

6. Sprawozdanie komisyi gminnej w sprawie przyłączenia gminy Ludwinów, obszaru dworskiego Ludwinów, oraz gminy Dąbie do król. stoł. miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Wodzicki.

7. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Krakowa w sprawie noweli do §§. 4. i 16. ustawy budowniczej dla król. stoł. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. L. 63. Dz. ust. i rozp. kraj.

Sprawozdawca poseł Leo.

8. Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od gminnych dodatków do podatków.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka“ ze związku gminy administracyjnej „Racławówka“ i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł L. Cieński.

11. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

12. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Żardeckiego i towarzyszy w przedmiocie przemiany kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów na normalnotorową.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

13. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku nagłym posła Skołyszewskiego w przedmiocie uchwalenia projektu ustawy o zezwoleniu gminom wiejskim i miejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca poseł Maiss.

14. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. względem utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim.

Sprawozdawca poseł Tertil.

15. Sprawozdanie komisyi wodnej z wniosku p. Kozłowskiego w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

16. Sprawozdanie komisyi reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Sapieha.

17. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“.

Sprawozdawca poseł Górski.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro w piątek o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 20 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

80. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 11. lutego 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj

Wniosek p Skołyszewskiego i tow. w sprawie zezwolenia m. Dobczyce na pobór od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Interpelacya do c. k. Rządu p Makucha i tow. w sprawie wydawania surowicy w gminach podgórskich.

Interpelacya do JE. c. k. Namiestnika p. Lewickiego i tow. w sprawie nadużyć przy wyborach gminnych w gminie Dorożowie powiat Sambor.

Interpelacya p. T. Starucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie pokrzywdzenia Iwana Tanisza w Krakowie przez Urząd podatkowy w Borszczowie przez nałożenie podatku czynczowego.

Interpelacya p. T. Starucha i tow. do Wydziału krajowego w sprawie niewypłacania zapomogi »ruskiej Bursie« w Brzeżanach.

Interpelacya p. T. Starucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie nieprawnego zarachowania kosztów leczenia Władysława Koseckiego w szpitalu w Śniatynie.

Interpelacya p. T. Starucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie ignorowania ruskiego języka przez funkcyonaryuszy telegraf. centrali we Lwowie.

Interpelacya p. Sodomory i tow. do c. k. Rządu w sprawie zapodania do tern nauczycielek na stałe posady przy 4 kl. szkole w Kosowej przez Radę szkolną okręgową w Brzeżanach.

Głos p. T. Starucha z zapytaniem do JE. Marszałka krajowego w sprawie regulaminu. Odpowiedź JE. Marszałka krajowego.

Dalszy ciąg rozpr wy nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu. Głosy: generalnego mowcy za wnioskami komisyi p. Pinińskiego i sprawozdawcy p. Loewensteina. Niepoparcie wniosku p.Stojałowskiego. Odrzucenie wniosków pp. T. Cieńskiego i Lewickiego. Rozprawa szczegółowa. Głosy: pp. T. Cieńskiego, Hanczakowskiego, Kozłowskiego, St. Mycielskiego, Starzyńskiego, ponownie T. Cieńskiego, Lea i sprawozdawcy. Odrzucenie poprawki p. T. Cieńskiego a uchwalenie wniosków komisyi 1—3.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budzetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu. Głosy pp. Stefczyka, Leo i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku 4. komisyi wraz z poprawką p. Stefczyka.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o postępie czynności przygotowawczych w sprawie budowy pawilonu dla chorych zakaźnych przy szpitalu lwowskim.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Buczaczu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 300.000 K. na wybudowanie i urządzenie szpitala powszechnego w Buczaczu.

Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych. Głosy pp. Krzeczunowicza, Sodomory, Skwarki, Stefczyka i sprawozdawcy.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35 przed południem)

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński. i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 129.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 78. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 79. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

4428. L. s. 6028. Michał Wacławski, nauczyciel w Janowie, p. p. Głąbińskiego o zniesienie kary spóźnienia się kwinkweniów — do komisyi szkolnej.

4429. L. s. 6029. Bursa filii Tow. pedagogicznego ruskiego w Czortkowie, p. p. Kiweluka o subwencyę — do Wydziału kraj.

4430. L. s. 6030. Ilko Bucmaniuk, uczeń akademii sztuk pięknych Kraków, ptp. o zasiłek na studja — do Wydziału kraj.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. w prawie zezwolenia m. Dobrzyce na pobór opłat gminnych, od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelecyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. sprawi wydawania surowyci w pidhirskych hromadach.

Interpelacyja do JE. ck. Namistnyka p. Łewyckoho i tow. w sprawi nadużyt' pry hromadskych wyborach w hromadi Dorożewi, sambirskoho powita.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. T. Starucha i tow. w sprawi pokrywdżenia Iwana Tanisza w Krakowi czerez Urjad powitowyj w Borszczewi, czerez nałożenie czynszowoho podatku.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. T. Starucha w sprawi newypłaczuwania zapomohy Ruskij Bursiw w Bereżanach.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. T. Starucha i tow. w sprawi neprawnoho zaczysłenia kosztiw liczenia Wołodysława Koreckoho w szpitały w Śniatyni.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. T. Starucha i tow. w sprawi ignorowania ruskoji mowy czerez funcyjonariw telegraf. centrali u Lwowi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Sodomory i tow. w sprawi zapodania do tern uczytelok na stali posady pry 4 kl. szkoli w Kozowij czerez Radu szkilnu okružnu w Bereżanach.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanego wniosku umieszczę na porządku

dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Obecnie przystępujemy do porządku dziennego.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos do porjadku dnewuoho zhladno w ciły wystosowania zapytania do JE. Marszałka.

Marszałek. Do porządku dziennego ma głos p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** JE. Pane Marszałku!

Wczera pry perszij toczci porjadku dnewnoho, kóły pryjszło do hołosowania, zażadaw ja skonstatowania kompletu. JE. p. Marszałok skonstatuwaw, szczo kompletu nema i ne postupyw tak jak toho regulamin sojmowyj prypusuje, se je ne widroczyw zasidania na kilka chwyl jak toho regulamin sojmowyj wymahaje, ale prystupyw do dalszoj toczky porjadku dnewnoho, pomynajuczy ti dwi perszi toczky.

Uważaju, szczo se postupłenie JE. p. Marszałka je naruszeniem regulamina sojmowoho.

Pozajak regulamin sojmowyj toj Pałaty i tak je nezwyczajno obkrojinyj tak, szczo JE. p. Marszałok staw sia dyrektorom a my posły uczenykamy w szkoli, de ne można tak, jak w inszych krajach z toho regulaminu korystaty a jeszcze koły JE. p. Marszałok piśla swoho pohladu toj regulamin interpretuje, my uważajemo takie naruszenie regulaminu newidpowidnym i mysumo protiw tomu riszuczo zaprotestuwaty. A tym sposobom ośmilaju sia postawyty zapytanie do JE. p. Marszaika, jak JE. p. Marszałok se wczeraszne naruszenie regulaminu sojmowoho usprawedływlaje?

Marszałek. Wczoraj już odpowiedziałem, że § 37 regulaminu mówi o wymaganej ilości posłów tylko przy głosowaniu i wyborach. Drugi ustęp § 37 opiewa:

(*czyta*)

„Jeżeli okaże się brak przepisanego kompletu do głosowania lub wyborów, zarządza Marszałek zamknięcie posiedzenia, lub je przerywa na pewien oznaczony czas".

Ponieważ jednak wczoraj odroczyłem te punkta porządku dzienego i Izba przystąpiła do rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej i budżetowej o Banku przemysłowym, przeto w rozprawie ogólnej wedle mego zdania komplet nie jest potrzebny.

(*Brawa*).

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu.

Sprawozdawca p. Loewenstein.

Głos ma generalny mowca za wnioskami komisyi p. Piniński.

JE. Leon hr. **Piniński.** Wysoki Sejmie!

Dyskusya obszerna, która wczoraj tutaj rozwinęła się przy przedłożeniu, tyczącem się Banku przemysłowego, niema, mojem zdaniem, obecnie bezpośredniego, praktycznego znaczenia. Wynik głosowania jest dla nas wszystkich niemal pewny. Sądzę, że przedłożenie zostanie przyjęte wielką większością głosów, wraz z owem uzupełnieniem, zupełnie uzasadnionem, deklaracyi, zaproponowanej przez ks. Andrzeja Lubomirskiego.

Pomimo tego jednak milczeć jest trudno, gdyż w niejednym kierunku życzylibyśmy sobie zaznaczyc stanowisko, które później w przyszłości na ukształtowanie się stosunków w Banku przemysłowym wpłynąć może. Wobec tego czuję się w obowiązku także kilka słów wypowiedzieć, tembardziej, że upoważniony jestem do tego przez licznych przyjaciół, i że z tej strony izby i z klubu prawicy dotąd jeszcze nikt o tej sprawie z wyjątkiem samego ks. Lubomirskiego nie przemawiał.

Owe uwagi, które mam zamiar wygłosić, będą spokojne i trzeźwe i wyobrażam sobie, że może dla niektórych panów za trzeźwe a nawet niezbyt przyjemne do wysłuchannia. Ale nie może być inaczej. Zawsze jestem szczerym, więc i w tej sprawie będę się starał być jak najbardziej szczerym i otwartym.

Podnoszę jeszcze tylko to, że fachowym na punkcie bankowości nie jestem i nie przypisuję sobie podobnych znajomości, ale mam dużo doświadczenia na polu przemysłu z jednej strony, a z drugiej strony miałem wiele doświadczenia przy obserwowaniu i dotknięciu się bardzo ważnych kwestyi przemysłowych i

finansowych naszego kraju, a zatem doświadczenia, które może nie jest tu bez pewnego znaczenia.

Nie przeczę, że nadeszła chwila, w której założenie Banku przemysłowego jest potrzebne i ze znacznym pożytkiem dla kraju może nastąpić. Tej kwestyi więc: czy trzeba założyć Bank przemysłowy lub nie, dotykać nie chcę, ponieważ mam to przekonanie, że założenie Banku przemysłowego może być w kraju pożyteczne, ale oczywiście takiego Banku przemysłowego, który będzie mógł w sposób odpowiedni funkcyonować.

Natomiast co się tyczy alternatyw, w jaki sposób kapitał mógłby być zebrany, w jakiej kombinacyi kraj razem z innymi czynnikami mógłby przystąpić do założenia Banku, to, jak wiemy, kombinacyj tych jest wiele i omawiano je tu dokładnie i obszernie.

O jednej kombinacyi chcę naprzód wspomnieć, ponieważ wspomnę o niej tylko krótko. Mówiono o tem, że najbardziej byłoby rzeczą pożądaną, gdybyśmy dla założenia tego Banku mogli ściągnąć pieniądze niejako neutralne dalekie, np angielskie, francuskie, belgijskie i t. d.

Mam to przekonanie, że panowie, którzy tę alternatywę uważali za prawdopodobną, oddawali się pewnym złudzeniom. Nie wiem, czy robiono dostateczne poszukiwania za tym obcym kapitałem, ale znając stosunki, mam to przekonanie, że gdyby nawet były poszukiwania, to wątpię, czy oneby były mogły doprowadzić do pożądanego rezultatu.

Kapitał francuski i angielski chętnie się lokuje w krajach bez żadnego nawet porównania mniej dających bezpieczeństwa, w krajach egzotycznych — to jest naturalne — ale w przedsiębiorstwach tego rodzaju, które mogą tam dać zupełnie nadzwyczajne finansowe rezultaty, słowem w czemś, co wygląda na jakieś miny złota. Nasz jednak Bank przemysłowy jest czemś zbyt skromnem i małem dla tego, kapitału. Nadto jest ten bank z konieczności połączony z potrzebą badania detailicznego stosunków krajowych i przypatrywania się każdemu, chociażby najmniejszemu przedsiębiorstwu przemysłowemu, które ma się założyć, z koniecznością znajomości dokładnej, niemal plotek różnoropnych w kraju. Czy sądzicie panowie, że to jest interes, któryby pociągał wielkich kapitalistów anieiskich, francuskich, belgijskich lub innych?

Pojmuję, że kapitały te mogłyby być włożone w jakieś jedno wielkie przedsiębiorstwo krajowe, jak nieraz bywają, ale tego rodzaju Bank, który jest połączony z setką rozmaitych przedsiębiorstw, to jest myśl, która nie mogła pociągać zagranicy. I gdyby nawet się to wydarzyło, że bylibyśmy uzyskali tego rodzaju pieniądze, to albo kierownictwo byłoby w obcych rękach, nieznających dostatecznie stosunków, albo byłoby powierzone najzupełniej bez kontroli i wskazówek komuś u nas, któryby znowu decydował o tem bez dostatecznego porozumienia i zetknięcia się z owym kapitałem zagranicznym. Słowem wątpię, żeby kierownictwo mogło być szczęśliwe.

Ta tedy kombinacya wydaje mi się niemożliwą. Sądzę dalej, że była niemożliwą także kombinacya. o której wspomniał szanowny p. poseł Adam, a którą można nazwać niejako koalicyą kapitałów, złożonych przez rozmaite banki i to głównie te, które mają tu filie, więc częścią wiedeńskie, częścią krajowe.

Być może, że ten lub ów z panów, zajmujących się finansowemi kwestyami, mógł na tę myśl wpaść, ale ja uważam ją za bardzo niepraktyczną i wątpię, ażeby się w praktyce dała przeprowadzić. Pojmuję, że tego rodzaju koalicya banków mogłaby powstać dla utworzenia nowego banku, któryby się zajmował głównie eskontem weksli i nie prowadził żadnej polityki na polu przemysłowem. To byłoby bardzo wygodne, ale gdyby szło o jakieś żywsze zajęcie się tą albo ową gałęzią przemysłu, to naturalnie pomiędzy tymi rozmaitymi bankami, któreby brały udział, nie byłoby zgody, nie byłoby jedności, nie byłoby jednolitego kierunku, który w przedsiębiorstwie tego rodzaju jest niezbędnym. Sądzę tedy, że ta alternatywa nie była wykonalną.

Pozostały dwie alternatywy tj.: oparcie się tylko na własnym kapitale naszym krajowym, wyłącznie należącym do kraju lub w połączeniu z jakiemś konsorcyum krajowem, bądź też oparcie się o Wiedeń, także zarazem o jakąś tamtejszą silną instytucyę finansową. Oczywiście, że bardziej popularną myślą jest oparcie się tylko na siłach krajowych. Zawsze się mówi o tem, że mamy siłę, że mamy sił bardzo wiele, że mamy też wielką dozę zapału, że nie powinniśmy się poddawać pod obcą kontrolę, używa się też z upodobaniem przytem wyrazów

bardzo silnych, energicznych. W wyrazach w ogólności jesteśmy zwykle energiczni.

(**Głosy**: Bardzo słusznie!)

Szafowano więc też i tu wyrazami takimi jak: obca niewola, obcy kapitał, który ma do nas przybyć, porównywano do rozmaitych dzikich zwierząt jako to „wilków w owczarni“, pojawiały się też tu rozmaite „jarzma“, słowem używało się i używa w tej kwestyi argumentów i zdań, nadzwyczaj świetnie brzmiących na obronę myśli, że powinniśmy to wszystko robić własnemi siłami. Nie da się zaprzeczyć, że broniący tej tezy, umią jej bronić — tak panowie posłowie tu, jak i dzienniki — w sposób efektowny.

Ja niestety jestem jednak sceptykiem pod tym względem. Najpierw z przykrością muszę wyznać, ale uważam to za rzecz niestety prawdziwą, że mało które społeczeństwo tak, jak nasze, lubuje się w „hasłach“, idzie na lep haseł i frazesów. Oddechamy niemal hasłami pustemi i żywimy się frazesami.

(**Głosy**: Bardzo słusznie).

Ta nasza wada, połączona ze skłonnością do przechwalania się i przeceniania sił swoich była powodem nadzwyczajnych katastrof w całem naszem życiu politycznem.

Przypomnijmy sobie tylko, żeśmy z największym entuzyazmem — i to już za czasów czteroletniego sejmu, a więc pięknej reakcyi w społeczeństwie naszem — uchwalali olbrzymie armie, nie dając na nie grosza. Niestety, zawsze i wszędzie tego rodzaju popełnialiśmy błędy.

W polityce ta nasza wada doprowadziła do najsmutniejszych rezultatów i katastrof, aleśmy się pomimo tego z niej nie wyleczyli. I dzisiaj niestety przechwalanie się, fanfaronada i blaga więcej w polityce popłacają, niż kiedykolwiek. Ale w przemyśle przechwalstwo i blaga nawet do chwilowego sukcesu nigdy nie mogą doprowadzić. Solidnej fabryki nie może nam zastąpić kulisa teatralna, o tem bądźcie panowie przekonani.

(*Brawa*).

A jeżeli w życiu naszem społecznem czasem się nam wydaje, że jeżeli coś bardzo głośno i bardzo stanowczo powiemy, to wtedy nie potrzebujemy już tego zrobić, bo ludzie i tak w to uwierzą, że tak jest, to na polu życia praktycznego to nam nie pomoże. Tam trzeba rzeczywiście robić i rzeczywiście działać. Tam nie wystarczy jeżeli powiemy: teraz wyrzekamy się już czczych frazesów, teraz będziemy budować cegiełkę po cegiełce, teraz będziemy już z żelazną wolą postępować naprzód itd. Tymi frazesami nie zbuduje y niczego, a niestety, będziemy się mogli łatwo przekonać o tem, że często ta nasza żelazna wytwałość i żelazna wola trwa tak długo, dopóki nie przyjdzie jakieś nowe hasło, które nam więcej się będzie podobać.

Ale moglibyście panowie powiedzieć: to są pesymistyczne, nieuzasadnione zapatrywania, to może odnosiło się gdzieś kiedyś do przeszłości, a może i wtedy było przesadzonem, ale do dzisiejszego dnia nie stosuje się. Niestety mogę się powołać nietylko na słowa, ale na bardzo smutne doświadczenia, jakieśmy mieli w kraju.

Nie bardzo wiele lat upłynęło, trochę więcej jak dziesięć od chwili, kiedy nam się zdawało — przynajmniej wielu z nas, bo ja do nich nie należałem — że rozpoczyna się jakaś chwila rozkwitu rozbudzenia na polu przemysłu, górnictwa itd. w kraju. Wtedy właśnie zostałem namiestnikiem kraju i kazano mi niezmiernie podziwiać rzekomo wielce zasłużonych ludzi w kraju, którzy się przyczyniali swoją działalnością do tego rozbudzenia ekonomicznego. Ze sceptecyzmem patrzyłem na tę sytuacyę i nie minęło kilka misięcy, a przekonaliśmy się, że owa pozorna świetność była próchnem i zgnilizną tak, że przyszło do bardzo smutnych i bolesnych rozczarowań w tym względzie w społeczeństwie naszem.

Czyż potrzebuję przypominać, że mam tu na myśli katastrofę z Kasą oszczędności, krach Banku kredytowego, tego małego banczku, który pochłonął dziesięć razy tyle może pieniędzy, niż kiedykolwiek miał żywego kapitału? Przypominam tu dalej nieszczęsne doświadczenia, które zrobił biedny Szczepanowski, nieszczęśliwy rozbitek, dla którego można było mieć wiele współczucia, ale którego bardzo niesłusznie i z niedorzeczną przesadą, niektórzy stawiali w „panteonie“. Pamiętam te wszystkie bolesne doświadczenia, które wpłynęły najzgubniej na stosunki w naszym kraju.

Stykaliśmy się wtedy z Wiedniem i pomagano wtedy w sanacyi (naturalnie z sanacyami mamy niestety ciągle do

czynienia) i gdyśmy słyszeli, w jaki sposób tam właśnie bardzo poważnie i życzliwe nam koła wyrażały się o stosunkach galicyjskich, to rzeczywiście tylko z najgłębszym bolem można było tych słów słuchać i głęboko być dotkniętym nieszczęściem, które niesumienność i blaga na nasz kraj wówczas ściągnęły.

(*Potakiwania*).

Kto mi zapewni, że nie uwierzymy znowu raz i drugi podobnym fałszywym prorokom?

(*Oklaski*).

Ale minęły owe czasy i nastąpiła pewna sanacya. No, a jednak przypatrzmy się, co się stało w Kasie Oszczędności. Przyszła nowa dyrekcya jak najsumniejniej kierująca instytucyą, lecz rozbudził się pewien ruch szowinistyczny, wmawiający, iż te przedsiębiorstwa naftowe, które musiano objąć, reprezentują wartość niesłychaną i bajeczną. Wtedy to jacy „niby znawcy“ ocenili je, zdaje się, że wskutek patryotyzmu

(*Śmiech*)

na olbrzymie sumy, dzienniki pisały, że byłoby to zaprzepaszczeniem honoru narodowego i tych skarbów, gdyby Kasa Oszczędności pozbyła się tych przedsiębiorstw i ten szowinizm, może uczciwy, może w dobrej myśli podjęty, wyrządził nam szkód jeszcze więcej, niż defraudacya Zimy.

(**Głosy.** Tak jest! 6 milionów!)

Czyż więc możemy zarezykować założenie Banku przem., opartego wyłącznie o własne siły? Przecież interes Banku przemysłowego polega na tem, że ma on robić tzw. „günderstwa“, a więc jest to interes właśnie w najwyższym stopniu niebezpieczny. W tego właśnie rodzaju interesie tych marnych 10 milionów to jest drobnostka, co może zniknąć w dwu latach z największą łatwością, jeżeli tylko jeden nieostrożny krok by się zrobiło, a gdzie pewność, że go nie zrobimy?

Wobec naszego braku doświadczenia, wobec tego nadto, że — powiedzmy sobie — wpływy najrozmaitsze polityczne odgrywają u nas zły wpływ na kwestye finansowe, możnaby łatwo jakiś błąd popełnić i wciągnąć kraj w jakąś akcyę akcyę nieprzezorną. A dalej: jeżeli w jakiej kwestyi, to w tej brak nam rutyny i to brak tak Wydziałowi krajowemu, jak i ludziom, których tam przeznaczył.

Samo doświadczenie nawet, gdybyśmy je mieli w kierunku jakiegoś jednego przemysłu nie wystarcza; w kwestyach przemysłu jesteśmy zawiśli przedewszystkiem także od targu wiedeńskiego i bez pewnego sojuszu z jakimś silnem towarzystwem wiedeńskiem, na ten targ dostatecznego wpływu mieć nie możemy; możemy się spotkać na każdem polu z zaciętą walką z kartelami, których siły nie znamy i nie umiemy ocenić, tak, iż przedsiębiorstwo nawet pozornie zdrowe może wskutek nielojalnej konkurencyi, której siły nie jesteśmy w stanie ocenić, być zniszczone i zmarnowane.

Udział jakiegoś wiedeńskiego potężnego banku, który razem z krajem ma założyć Bank przemysłowy, sympatyczną myślą nie jest, ale sądzę, że ta rzecz jest praktyczną, i nawet konieczną w chwili obecnej. Lecz jeżeli znajduję, że Wydział krajowy dobrze zrobił, iż przyjął myśl współdziałania jakiegoś potężniejszego banku wiedeńskiego, to z tego jeszcze nie wynika, żebym chwalił Wydział krajowy za jego projekt pierwotny. Nie ta kombinacya, którą nam zaproponowano, tj. tylko pieniądze kraju i tylko wiedeńskie Towarzystwo eskontowe i to mniej więcej w równych siłach z pewną — przyznaję — przewagą na korzyść kraju, ta kombinacya według mego przekonania szczęśliwą nie była.

Dlatego też od początku stałem na tem stanowisku w komisyi, iż powinny nastąpić w tym względzie znaczne i daleko idące modyfikacye. Nie byłem nigdy za odrzuceniem tej myśli, ponieważ sądziłem, że ona może się dać w znaczny sposób skorygować, ale byłem zdania, że byłoby znacznie lepiej, gdyby Wydział krajowy już przyszedł do nas z nieco innym i zmodyfikowanym projektem. Kombinacya: tylko kraj i tylko towarzystwo eskontowe — nie wydawała mi się szczęśliwą z następujących powodów: Przedewszystkiem są to dwa czynniki, które niejako zbyt są od siebie oddalone i na zbyt różnych stoją punktach. Towarzystwo eskontowe wiedeńskie, co do tego nie możemy sobie robić żadnych illuzyj — zgodziło się na tę kombinacyę tylko dlatego, żeby zrobić dobry interes, a nie dlatego, żeby nam wyświadczać dobrodziejstwa — tego nawet nie możemy żądać.

(**Głosy**: Ma się rozumieć! Tak jest!)

Kraj natomiast bez doświadczenia na polu przemysłowem i traktując wszy-

stko, co jest konieczne, zresztą ze stanowiska niejako ogólno krajowego, nie byłby wedle mego przekonania sam przez się tym, któryby mógł Towarzystwu eskontowemu niejako praktycznie drogę wskazać i pchnąć do najracyonalniejszego planu pod względem zakładania przedsiębiorstw. Jedno z dwojga: albo kraj byłby zbyt ostrożny, nie występowałby z niczem i zostawiłby wolną rękę towarzystwu eskontowemu, a w tedy być może że jeden z panów z towarzystwa eskontowego, wszystko jedno, czy dyrektor, czy członek rady zawiadowczej, komenderowałby w praktyce całą instytucyą w sposób samowładny, i dla kraju może wcale niepomyślny. Wszakże zdarza się to często i zdarzać musi w rozmaitych instytucyach finansowych, iż mimo licznych osób w składzie dyrekcyi i rady zawiadowczej faktycznie jeden tylko członek kieruje, a wszyscy inni są kółkami maszyny, albo częściej jeszcze manekinami. Otóż to mogłoby się i tu wydarzyć. Możliwą wszakże jest i inna alternatywa: Mówicie Panowie i szanowny p. referent Wydziału kraj. powiedział: kraj ma stanowczą przewagę i może większością tow. eskontowe majoryzować. Ależ rada zawiadowcza moi panowie to nie subkomitet parlamentarny.

(*Wesołość*).

Wcale nie życzyłbym sobie takiej kombinacyi, w którejby kraj, może jednym głosem majoryzowałby towarzystwo eskontowe, bo taka wojna w łonie samego banku, według mego przekonania, wykluczyłaby dobre prowadzenie interesów, Chcę, żeby Bank przemysłowy był ożywiony zapałem dla podniesienia przemysłu kraju, i dlatego życzę sobie silnego wpływu żywiołów krajowych, szczerze kochających kraj, ale nie delegatów Wydziału kraj., bo ci właśnie może więcej niż ktokolwiek inny, musieliby się liczyć z najrozmaitszemi, często rozbieżnymi wpływami politycznymi. W banku takim gdzieby delegaci Wydziału kraj. wyłącznie i zawsze decydowali, nie wątpię o tem, że pojawiałyby się życzenia, że uprzemysłowiać kraj trzeba według jakiegoś klucza partyjnego, jak przy wyborach do komisyi.

(*Wesołość*).

Ze np. teraz, skoro zrobiono już jedno przedsiębiorstwo narodowo demokratyczne i jedno konserwatywne, musi przyjść kolej na przedsiębiorstwo ludowe a potem koniecznie przedsiębiorstwa staro i młodoruskie. podług klucza, jak te partye są reprezentowane,

(*Brawa*).

(**Głosy**. Bardzo dobrze.)

Czy Panowie nie znacie kraju naszego na tyle, ażeby mi przyznać racyę pod tym względem?

(P. **Leo**. Bardzo słusznie.)
(**Głosy**. Racya.)

Konieczną jest więc mojem zdaniem rzeczą, ażeby w przedsiębiorstwie obok kraju, i Tow. eskont. był reprezentowany jeszcze kapitał krajowy, ożywiony gorącą chęcią współdziałania dla podniesienia przemysłu, ale zarazem znający z bogatej swej praktyki potrzeby kraju i warunki rozwijania się naszego przemysłu Do tego rodzaju praktycznych przemysłowców i kapitalistow z wspomnianymi parlamentarno-politycznymi argumentami przychodzićby nie można.

Naturalnie jest rzeczą, że nie ma mowy o krzywdzeniu tej lub owej partyi tego lub owego narodu, ale na prowadzenie polityki w Banku przemysłowym, miejsca być nie może.

(P. **Maryewski**. Bardzo słusznie.)

Byłem tedy tego zdania, iż pierwotne przedłożenie o Banku, szczęśliwym nie było wcale, ale ponieważ słyszałem, że się toczą pertraktacye z pewnym konsorcyum krajowem o wstąpienie do Banku przemysłowego, sądziłem tedy, iż byłoby nieodpowiednem, wystąpić przeciwko przedłożeniu, ale że raczej należało dążyć wszelkiemi sposobami do tego, ażeby nastąpiła poprawa w projekcie Banku przemysłowego przez przystąpienie doń właśnie silnego i odpowiedniego konsorcyum krajowego. Wprawdzie już w poprzednich projektach była mowa o tem, że może przystąpić jakieś konsorcyum krajowe do Banku i było na to pozostawione niejako okienko jednego miliona koron, ale — nie wiem, jak się panowie zapatrujecie — dla mnie słowo konsorcyum krajowe“ to abstrakcyjne pojęcie, reprezentuje samo przez się bardzo mało. Ja chcę wiedzieć, kto to jest to konsorcyum krajowe i czy ci panowie, którzy do niego należą lub stoją na jego czele, są rzeczywiście tacy, po których mogę się spodziewać dobrego, pożytecznego i skutecznego działania dla kraju.

Konsorcyum krajowe bowiem, to mo-

że być także kilku kapitalistów, zupełnie obojętnych dla interesów w kraju, to mogą być ludzie, którzy nawet nie mieszkają stale tu lub sprawami kraju zupełnie się nie interesują, którzy dają pieniądze na Bank tylko dlatego, ponieważ akcye Banku przemysłowego mogą im może przynieść jaki 1 prc. więcej, aniżeli papiery inne, lub listy zastawne. Tego rodzaju panowie, należące do tego quazi krajowego konsorcyum, mogliby dbać o to tylko, ażeby Bank przemysłowy zbyt nie ryzykował, i robił dobre interesy, nie ponosił strat, a więc przedewszystkiem eskontował dobre weksle i dawał nieco więcej pieniędzy, jako dywidendę, aniżeli oni mogą mieć z innych przedsiębiorstw. Nie potrzebuje dodawać, że tego rodzaju konsorcyum wpływałoby na Bank ze stanowiska krajowego, raczej ujemnie, niż dodatnio.

Według mego przekonania, tylko takie konsorcyum przemysłowe może być w składzie Banku pożytecznem i tylko takiego życzyć sobie powinniśmy, które jest przejęte rzeczywiście tendencyą dobrego, pożytecznego i skutecznego działania na polu ożywienia przemysłu krajowego i które dało już dowody, że się na tej akcyi prawdziwie rozumie.

Otóż mojem zdaniem i zdaniem mych przyjaciół politycznych, właśnie ks. Lubomirski i jego grupa, tego rodzaju kierunek reprezentują. Znamy ks Lubomirskiego wszyscy doskonale właśnie z jego energicznej i pełnej poświęcenia działalności na polu ożywieniu przemysłu. Znamy nietylko jego kryształowy charakter ale zarazem i jego doświadczenie, które sobie zdobył przez pracę niezmiernie wytrwałą, pracę, w której też niejeden go zawód spotkał, nie jeden cierń zranił. Mimo tych trudności, wszakże zdobył on sobie ostrogi na polu ożywienia przemysłowego życia w kraju, a ci, którzy poza nim stoją, pokładają w nim uzasadnione zaufanie. Zaufanie to i my też tu w zupełności podzielamy i mamy ufność zupełną, że jego współdziałanie przyczyni się niezmiernie do ożywienia działalności Banku przemysłowego i nada mu zdrowy i prawdziwie obywatelski kierunek.

Tak tedy Bank przemysłowy z udziału grupy ks. Lubomirskiego w wysokości 2 milionów kapitału i z silnym wpływem, a dalej z współudziałaniem osobistem ks. Lubomirskiego, jako przezesa banku (co, jak wiadomo prawdopodobnie nastąpi), tego rodzaju bank — wyznaję otwarcie — przedstawia mi się inaczej i w zupełnie innem świetle, aniżeli bank pierwotnie proponowany przez Wydział krajowy. Za bankiem tedy, w tej kombinacyi, chętnie głosować będę, ponieważ mam przekonanie, że ten bank będzie mógł istotnie spełnić swoje zadanie w sposób skuteczny i pożyteczny dla kraju.

(*Brawa*).

Co do mnie żałuję, że Wkdział krajowy już w pierwszem stadyum nie porozumiał się z ks. Lubomirskim i nie współdziałał z nim razem przy przygotowywaniu terenu dla założenia Banku przemysłowego. Porozumienie to przyszło trochę za późno. Być może, że akcya cała byłaby wypadła szczęśliwiej. Na to wskazuje też okoliczność, że jak wiem z ust ks. Lubomirskiego, wpłynęła też na jego ręce pewna oferta korzystniejsza,

(**Głos.** Post festum).

której jednak Wydział krajowy związany układem z Tow. esk. już uwzględnić nie mógł. Sądzę też, że nam, którzy szczegółów tej oferty nie znamy, dziś całą rzecz przewracać, zmieniać, odstępywać od pierwotnej myśli, brać na swe barki odpowiedzialność za przewleczenie, a może udaremnienie sprawy, byłoby za późno. Jestem tego zdania, nie dlatego, jakobym myślał, że się nam niejako pali nad głową, ale dlatego, że jeżeli przez cały szereg miesięcy i teraz już i to przy współdziałaniu kraju, komisyi i samego ks. Lubomirskiego, jest się w pertraktacyach.

Z tak poważnem towarzystwem,

(**Głosy.** Bardzo słusznie).

które zasługuje na zaufanie, jak wiedeńskie Tow. eskontowe, z towarzystwem nadto wielce doświadczonem na polu przemysłu, byłoby nieodpowiedniem nawet wobec pewnej nieco korzystniejszej może cyfrowo oferty innego towarzystwa szukać niejako innych bogów, i wstępować na wręcz inne i nowe drogi.

Zapyta mnie się jednak może ktoś, czy nie sądzę w tej kombinacyi, jaka dzisiaj jest proponowana, że to Tow. eskontowe zechce współdziałać w sposób korzystny i pożyteczny dla naszego kraju? Ja i tutaj nie oddaje się bardzo daleko idącym illuzyom. Towarzystwo eskontowe zna kwestye przemysłowe doskonale, jak może mało który inny bank

w Austryi; to nie może ulegać żadnej wątpliwości. Nie sądzę też, ażeby Tow. eskontowe w jakikolwiek sposób było wrogo usposobione dla Galicyi. Towarzystwo eskontowe jest wprawdzie niezawodnie zaangażowane w pewnych interesach tego rodzaju, z którymi rozwinięcie się jakiejś jednej danej gałęzi przemysłu w kraju mogłoby kolidować, ale też Towarzystwo eskontowe, co jest zresztą rzeczą bardzo ludzką, nie do wszystkich żłobów kraj. nasz przypuści

(P. **Leo.** Ale tych żłobów jest dużo).

ale jest przecież wiele innych żłobów, t. j. działów przemysłu, gdzie Tow. eskontowe, swojem doświadczeniem i znajomością rzeczy bez narażenia się na straty, ale przeciwnie z korzyścią także dla siebie, dopuścić nas może i w ten sposób do dźwignięcia przemysłu w naszym kraju i do wykształcenia naszej ludności na tem polu przyczynić się może.

A teraz parę słów jeszcze co do kwestyi; czego się możemy i powinniśmy spodziewać po naszym Banku przemysłowym i jego działalności? I tutaj nie oddaję się zbyt wielkim iluzyom, nie jestem entuzyastą na tem polu. Ja jestem entuzyastą na polu sztuki, w podziwie dla piękności natury etc., ale ani na polu życia publicznngo i polityki a tem mniej na polu praktycznych interesów nigdy entuzyastą nie byłem. Nie wierzę tedy, ażeby wskutek powstania Banku przemysłowego niejako deszcz złoty spadł na nasz kraj, ażeby, jak gdyby, różdżką czarodziejską dotknięta nasza ziemia wydała nagle ogromną ilość fabryk, i mogła rywalizować z najbardziej przemysłowymi krajami. Nie! U nas stosunki są bardzo trudne dla przemysłu, trudne najprzód wskutek położenia geograficznego, wskutek klimatu, braku rozmaitych warunków, naturalnych trudności, oprócz tego ze względu na usposobienie naszej ludności, na brak pracowitości, brak akuratności, brak wytrzymałości.

Do rozwinięcia przemysłu trzeba także zapału, nawet potrzeba szowinizmu, (szowinizmowi bardzo wiele zawdzięczają Węgrzy na polu rozwoju swojego przemysłu), ale trzeba zapału i szowinizmu, o którym się nie zapomina, który trwa ciągle, a nie takiego, który chwilowo może do nadzwyczajnego wysiłku doprowadzić, ale który nie trwa trwale w każdej chwili życia.

Warunki działalności Banku będą tedy trudne i przemysł rozwijać się może tylko powoli i jabym wcale sobie nie życzył, aby w sposób bardzo gorączkowy Bank przemysłowy postępował. Byłoby to rzeczą niebezpieczną. Jabym wcale nie doradzał, ażeby Bank przemysłowy, jak pewien mowca tu się wyraził „corocznie ciskał dziesiątki milionów“ na prawo i na lewo.

(*Wesołość*).

Sądzę, że byłoby to więcej niż niebezpiecznem. Bank będzie musiał postępować powoli i ostrożnie, badając i zdobywając teren krok po kroku. Dlatego też ta chwiła nie jest wcale, mojem zdaniem „przełomową“, nie jest „nową erą“, w którą wstępujemy, zresztą takich historycznych i nadzwyczajnych chwil jest daleko mniej w życiu codziennem i w życiu narodów, niż sądzimy.

Przypominam sobie ze swoich młodych czasów jednego, który zwykł był świat cały widzieć w bujnych kolorach. mówiąc o polityce zwykł był mawiać, że „tańczymy na wulkanie“. Robiło to ua nas silne wrażenie. Tymczasem upłynęło od tego czasu lat wiele i ja już dawno tańczyć przestałem, a wulkan zawsze jeszcze nie wybucha.

(*Wesołość*).

Podobnie jest w innych rzeczach. Postęp bywa i musi być powolny, a postęp w życiu realnem jeszcze ostrożniejszy, ale ciągły i na dobrych oparty podstawach. Wywoływanie przewrotów, gwałtownych przeobrażeń byłoby właśnie niezdrowem. Nadto rozwój powinien się odnosić do krajowego przemysłu, a nie do tego, który uzyskuje tylko obywatelstwo w naszym kraju, a w gruncie nie jest związany głębokimi korzeniami z naszym krajem.

Ale jeszcze o jednej rzeczy nie chcę przy tej sposobności zapomnieć. Często mówiono z zapałem o uprzemysłowieniu kraju i że do poświęceń jesteśmy zdolni dla tej myśli, ale zapominamy zupełnie o istniejącym przemyśle i potrzebie opiekowania się tym przemysłem, który już powstał. Tym przemysłem, który już powstał i niestety bardno skromną i niedostateteczną cieszy się opieką i to tak ze strony rządu jak i kraju. Pamięta się u nas o przemyśle tak, jak się kocha

niekiedy sąsiada lub znajomego raz na rok na imieniny. Wnosi się wtedy toast na jego pomyślność i myśli się, że mu się wyrządziło wielkie dobrodziejstwo a za to można mu potem doskonale dokuczać rok cały.

(*Wesołość*).

Istotnie przemysłowi dokucza się u nas przez cały rok i przez lata całe, mogę to powiedzieć z niejednego własnego doświadczenia. Nie należy zapominać, że przemysł istniejący potrzebuje także opieki i że polityka cała państwowa i ciał konstytucyjnych powinna być tego rodzaju, aby temu przemysłowi nie szkodzić, lecz go wspierać. Tymczasem jeżeli marnuje się pieniądze publiczne, a wskutek tego jest zmuszonym olbrzymie podnosić ciężary, obciążające przemysł, jeżeli wskutek tego, że się niekorzystnie upaństwowiło jakąś kolej lub przekroczyło kosztorysy budowy kolei alpejskich oszczędza się na niezbędnych dla przemysłu wagonach, który dławi się wskutek ich braku, jeżeli się taryfy podnosi ze względów czysto finansowych na szkodę przemysłu, jeżeli się proponuje taką reformę podatków w szczególności osobisto dochodowego, której postanowienia mogą być w wykonaniu najzgubniejsze dla przemysłu, to się przemysłu nie kocha, lecz go się raczej gnębi.

Z jednej tedy strony staramy się obudzić przemysł, co do którego warunków nie wiemy jeszcze, czy i o ile są one silne i zdrowe, a z drugiej strony tam, gdzie zdrowy przemysł funkcyonuje, tam stara się rząd nieopatrznie wyrządzać mu bolesne szkody. Dlatego usilnie stawiajmy żądania przy tej sprawie do panów, decydujących o polityce w Wiedniu, do rządu, ażeby pamiętał nietylko o przemyśle nowym, ale i o dawnym i kochał przemysł nie tylko wtedy, jak się toczy debata raz na rok w sejmie, ale i w codziennej polityce i administracyi i aby nas popierano na tem polu czynem i pracą, a nietylko prostym frazesem.

(*Długotrwałe brawa i oklaski*) *Mowca odbiera gratulacye*).

Marszałek. Zanim udzielę głosu p. Sprawozdawcy, udzielam głosu p. Sękowskiemu celem sprostowania faktycznego.

P. **Sękowski.** Wysoki Sejmie!

Ze świetnego przemówienia posła Zamoyskiego, którego wywodów z uwagą wysłuchałem, mogła nabrać Wysoka Izba przekonania, że interes, który zrobił Związek producentów ropy z Akcyjnym bankiem związkowym był tego rodzaju, że Akcyjny bank związkowy zanadto wielkie z tego interesu ciągnął korzyści.

Przedstawieniem suchych faktów chcę dać sprostowanie faktyczne tak, jak tego sprawa wymaga.

W roku 1908. przemysł naftowy przechodził bardzo ciężkie przesilenie i Związek producentów ropy zgłosił się przez swego prezesa do Akcyjnego Banku związkowego, ażeby ułatwił zaliczkowanie ropy. Wówczas instytucye wiedeńskie, kapitały wiedeńskie stawiały tak ciężkie warunki Związkowi producentów ropy, że mimo tego, że był, powiem nawet w rozpaczliwem położeniu, warunków tych przyjąć nie mógł.

Instytucya, na której czele mam zaszczyt stać, finansowo słaba, interesu tego podjąć się nie mogła i zapośredniczyła z Ustredni Banka w Pradze. Kiedy interes ten miał być prawie sfinalizowany, wtedy dopiero do konkurencyi (pomijam z jakich powodów) stanęły banki wiedeńskie. I powiedzieć muszę, że ta konkurencya spowodowała to, że Ustredni Banka swoje warunki musiała obniżyć, a my mieliśmy się zadowolić minimalną prowizyą. Za del credere do wysokości 10 milionów, za żyro za bardzo utrudnione manipulacye z tak olbrzymim materyałem wekslowym połączoną Bank związkowy pobierał jeden procent pro anno a dwie setne procentu prowizyi od półrocznego salda. Taki jest faktyczny stan rzeczy a Wysoki Sejm osądzić potrafi, czy Akcyjny bank związkowy, na czele którego mam zaszczyt stać, jako koncesyonaryusz i jeden z założycieli, przy tym interesie rzeczywiście zbyt wielkie ciągnęła korzyści. Sądzę co innego, a mianowicie, że w chwili kiedy instytucye krajowe, czy nie chciały, czy nie mogły przyjść przemysłowi naftowemu z pomocą, kiedy banki wiedeńskie żądały nadmiernych proceetów. Akcyjny bank związkowy dobre usługi spełnił wobec produkcyi krajowej.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.**

Wysoki Sejmie!

Trwać przy swojem zdaniu, nie dać się przekonać, bywa wymogiem charakte-

ru w życiu publicznem; pozwolić się objaśnić, być przystępnym dla argumentów i dowodów jest zasadniczy w życiu gospodarczem.

Chociaż na porządku dziennym jest sprawa finansowa, a więc ekonomiczna — podczas obrad w komisyach, wśród rozmów kuluarowych i w toku tej debaty w Wysokim Sejmie, często miałem wrażenie, że to dyskusya polityczna. Argumenta nie działały wobec z góry powziętej opinii.

Mimo to pragnę jeszcze raz roztoczyć całą sprawę przed Wysokim Sojmem i odpowiedzieć na wszyskie zarzuty nie tylko z obowiązku sprawozdawcy wobec Wysokiego Sejmu ale wobec społeczeństwa, z którem Sejm powinien zawsze w ścisłej pozostawać styczności i którego nie wolno pozostawić pod mylnem wrażeniem, że niedopilnowano w czemkolwiek interesu publicznego. Wszak wciąż jeszcze drga nasze społeczeństwo trwogą podrażnione, odzywają się jeszcze głosy obawy i troski o przyszłość.

Znalazły one oddźwięk i w tej Wysokiej Izbie w przemówieniach z różnych grup, w wywodach tym razem zgodnych posłów Adama, Cieńskiego i Stojałowskiego z jednej a posłów Korola, Lewickiego i Skwarki z drugiej strony.

Nie mojem zadaniem bronić Wydziału krajowego, który mojej obrony nie potrzebuje, ani jego przedłożenia nie będę badał czy i o ile i kto ma zasługi w zmianach dokonanych w tym przedłożeniu, nie będę mówił o wnioskach, jakie były, ale o wnioskach jakie są, rozbiorę kwestyę, czy wnioski te komisyi bankowej i budzetowej odpowiadają celowi.

Z czem przychodzi komisya bankowa przed Wysoki Sejm? Z wnioskiem założenia banku przemysłowego w myśl poprzednich uchwał Wysokiego Sojmu, z wnioskiem opartym na zasadzie, że kraj ma dać 5.000.000 K. A więc sobie zapewnia absolutną większość, że 1.900.000 K. mają dać kapitały krajowe nawet według świadectwa, JE Pinińskiego nieulegające żadnej wątpliwości co do tężyzny swojej patryotycznej a 3 miliony Towarzystwo dolno-austryackie eskontowe. W radzie zawiadowczej 7 co najmniej ma być reprezentantów krajowych, 5 przez Wydział krajowy mianowanych, 2 przez konsorcyum ks. Lubomirskiego a trzech pozostawia się Towarzystwu dolno-austryackiemu.

Więcej w tej kombinacyi nie chcę nużyć Wysokiej Izby, ale powołuję się na wywody ostatniego mowcy, jest wszelka gwarancya należytej pieczy nad interesem kraju. A nadto więc zapytać należy, kto bierze udział obok kraju i Towarzystwa eskontowego dolno-austryackiego w założeniu nowego banku. Nie podzielam zapatrywań wielce szanownego mowcy ostatniego, który kategoryzuje kapitał krajowy w ten sposób, jakoby tylko jeden był wyłącznie uprzywilejowanym zastępcą narodowym i społecznym interesów kraju. Śmiem twierdzić, że znalazłyby się jeszcze w kraju inne kapitały, równie patryotyczne, równie chętne do służenia krajowi, ale mimoto z całą szczerością i z całą gotowością podpisuję słowa JE mowcy generalnego, że ten właśnie kapitał w tej chwili był najwłaściwszy jako spólnik kraju.

Komisya bankowa i budżetowa już w czasie obrad nad przedłożeniem Wydziału krajowego zaznaczyły, że byłoby pożądanem, aby udział brał w tym interesie ten kapitał krajowy, który już ma doświadczenie przemysłowe i który daje rękojmię, że współdziałanie jego w Banku przemysłowym wyjdzie na korzyść akcyi uprzemysłowienia kraju a w szczególności wyraziły nadzieję, że uda się Wydziałowi krajowemu doprowadzić do ugody z grupą ks. Lubomirskiego.

Wydział krajowy poszedł za zdaniem komisyi i doprowadził do układu z grupą ks. Lubomirskiego, upatrując jego na prezesa nowej instytucyi — nie dla stanowiska społecznego dostojnego referenta, ale dlatego, że lata długie spędził na pracy przemysłowej w kraju, a zaufanie publiczne, jakiem się cieszy, jest tylko słusznem uznaniem za ofiarowaną tę pracę.

(*Brawa*).

Otóż zdawało się, że to zespolenie sił kraju, kraju samego obytego z przemysłem kapitału krajowego, doświadczonego kapitału krajowego da należytą gwarancyę, że oparty a te kapitały Bank sprosta swemu zadaniu.

Ale komisya poszła jeszcze o krok dalej. Wskazała na potrzebę, aby moralnie i prawnie związać konsorta, by działając w Banku przemysłowym nie odbiegał od celu, jaki mu wytknąć chciał kraj. Żądała tedy, aby na wieczną rzeczy pamięć skonstatować, jaki miał zamiar kraj powołując do życia bank przemysło-

wy i zobowiązać wszystkich, co będą brali udział w tej instytucyi — aby ten zamiar kraju urzeczywistnić.

Wskutek tego komisya zaproponowała w pierwszym ustępie zamieszczoną klauzulę lojalności. P. ks. Lubomirski uzupełnił tę mocyę komisyi bankowej i budżetowej przedładając deklaracyę, jakiejby zażądać należało od obcej instytucyi finansowej wchodzącej w konsorcyalny stosunek z krajem — deklaracyę bardzo szczegółową, fachowo określającą oświadczenia i zobowiązania, jakie ta instytucya w obec kraju przyjąć ma. Deklaracyę tę odczytał przedwczoraj p. ks Lubomirski.

Jeżeli instytucya zawierająca interes z krajem to oświadczenie podpisze, jeżeli przyjmie te wszystkie warunki jeżeli się zobowiąże, że nietylko występować będzie jako akcyonaryusz biorący udział w zarządzie, ale będzie się starała o to, by Bank przemysłowy działał w kierunku uprzemysłowienia kraju, ale że także poza tem jako samoistna instytucya odda wszystkie swoje koneksye, wpływy i doświadczenia na usługi przemysłu galicyjskiego że dbać będzie o to, aby w kraju powstał przemysł rodzimy, któryby mógł sprostać zadaniu zaspokojenia własnych potrzeb społeczeństwa, jeżeli się zobowiąże przemysł krajowy chronić od wszelkich ataków skoalicyonowanego przemysłu zachodniego i zapewnić mu warunki rozwoju, — jeżeli w ten sposób szczegółowo — jak to deklaracya opisuje — wiąże się Towarzystwo eskontowe w obec kraju, jeżeli instytucya — jak powiada tam — takie obowiązki na siebie przyjmie a chociażby szczyptę ma poczucia honoru kupieckiego i obowiązku lojalności, — to można być pewnym, że z jej strony nie może grozić krajowi żadne niebezpieczeństwo, ale że przeciwnie ona dodatnio przyczynić się musi do ochrony i rozwoju przemysłu krajowego.

Jako referent komisyi w jej imieniu z t j trybuny oświadczam, że tę poprawkę posła ks. Lubomirskiego przyjmuję w całości, jako integralną część warunków referatem komisyi objętych.

Zdawało się więc, że zapanowała najzupełniejsza harmonia i że chyba tylko przy akompaniamencie ogólnego zadowolenia ta sprawa przyjdzie na porządek dzienny Wysokiej Izby.

Ale wśród akordu zgody odezwały się przecież głosy inne. Odezwał się głos pierwszego mowcy kontra, posła, który mimo niedługich lat spędzonych w tej Wysokiej Izbie. z powodu czystości swoich zamiarów, i gorliwej działalności na polu gospodarczem kraju zdobył sobie już powszechne uznanie.

Wystąpił przeciwko Bankowi przemysłowemu poseł Adam, który tak bardzo sobie życzył akcyi przemysłowej i podniesienia gospodarczego kraju, a słuchacze wątpili, „czy instrument nie strojony, czy się muzyk myli“.

(*Wesołość*).

Otóż chciałbym poddać rozbiorowi instrument, aby dojść do konkluzyi, czy się nie mylił muzyk.

P. Adam przedewszystkiem wystąpił z zasadą: „tylko o własnych siłach“, a więc precz z obcym kapitałem, któryby miał jakikolwiek wpływ na ster spraw przemysłowych w kraju.

Zasada niesłychanie sympatyczna i gdybym miał pójść za sentymentem i za uczuciem, to na pytanie czy pójść za tą zasadą, powiedziałbym „tak“.

Ale gdy się spytam rozumu, powiadam „nie“.

Sądzę, że w tak ważnej kwestyi, jaką jest sprawa stojąca na porządku dziennym, czy mamy polegać na li tylko własnych siłach, czy mamy obce kapitały wykluczyć, czy też dopuścić do pracy w naszym kraju dobrze jest zaglądnąć do literatury i zapytać, jak się nauka ekonomii zapatruje na tę sprawę.

Nie będę cytował pracy Lista, który wykazuje, że wszędzie, gdziekolwiekbądź krzewiono nowy przemysł, zawsze działo się to we formie kolonizacyi przemysłu, nie będę cytować Roschera, który zaleca używanie obcych kapitałów do pomocy w krajach przemysłowo niedostatecznie rozwiniętych, nie będę cytował Filipowicza i Walterhausena, którzy z jednej strony uznają potrzebę uzyskania obcego kapitału, a z drugiej strony wykazują, że ten obcy kapitał ma obowiązek nacyonalizowania się w kraju, w którym przemysłowo działa, aby nie budzić zgorszenia wśród tubylczej ludności i założonym przedsiębiorstwom zapewnić byt i rozwój.

Nie powołam się także na dzieło rosyjskiego ekonomisty Bandta, który stwierdza, że rozwój przemysłu Królestwa polskiego stanowi w oczy bijący do-

wód, że zagraniczny kapitał i zagraniczna przedsiębiorczość znakomicie się przyczyniły do stworzenia przemysłu polskiego, którego świetny rozkwit pociągnął za sobą późniejszy tak wspaniały rozwój. Napływ kapitalistów obcych pobudził przedsiębiorczość.

Tych wszystkich nie będę cytował ale na jednego pragnąłbym się powołać, jedno zdanie chciałbym zacytować, któregobym ja nie śmiał wypowiedzieć sam.

Powiada ten uczony ekonomista:

(*czyta*):

„że przywiązanie do kraju jest zapewne najwyższą cnotą obytela; lecz czyny powodowane tem uczuciem stać się mogą szkodliwymi krajowi, jeżeli nimi nie kieruje głębsze pojęcie praw, na których się opiera pomyślność powszechna. Zdaniem osób, które praw tych nie pojęły dostatecznie, do czynów patryotycznych należy odsuwać obce kapitały od przedsiębiorstw krajowych i nie dopuszczać by cudzoziemcy budowali koleje i zakładali fabryki krajowe...

Zasoby przybywające z krajów obcych, to siły idące nam w pomoc, to wiedza i praca nagromadzona nie u nas a dla nas. Cudzoziemcy stawiający u nas koleje żelazne wiążą u nas swoje zasoby ruchome. Ich zasoby zrosły się stanowczo z naszemi, one spotęgowały nasze narodowe siły...

Cudzoziemcy przynoszący do nas pewne gałęzie przemysłu, czynią nam inną jeszcze przysługę: ich przemysł sam istnieć nie może; ich płody idą w zamian za inne; ich produkcya wywołuje produkcye miejscowe, bądź rozszerzający te, co już istniały, bądź dając pochop nowym, właściwym miejscowości a dotąd nie obudzonym jeszcze. Rozszerzezie przemysłu, to o udzenie pracy, zaostrzenie wiedzy, ożywienie wymiany, to nasunięcie środków gromadzenia zasobu społecznego własnemi siłami, to przysługa, jaką ludy potężne czynić mogą słabszym, a którą słabe odpychają niekiedy przez zakorzenione przesądy, przez źle zrozumiany patryotyzm".

Ja nie śmiałbym tego twierdzić, bo obawiałbym się, bym się nie spotkał z zarzutem, że nie dostatecznie jest rozwinięte moje uczucie patryotyczne, i uczucie narodowe, ale to powiedział Józef Supiński ekonomista, który pod względem patryotyzmu, narodowych uczuć chyba w niczem nie ustępuje epigonom na współczesnych katedrach ekonomicznych.

(*Brawa*).

(**Głosy.** Bardzo dobrze.)

Więc zdaje mi się, że literatura odpowiada w kierunku zgodnym z wnioskiem komisyi.

Ale jaka jest praktyka?

Proszę Panów pozwolić mi w bardzo krótkich słowach wskazać na cele Banku przemysłowego i na środki do urzeczywistnienia tych celów wiodące.

W opinii publicznej pod tym względem nie ma jeszcze jasności, skoro ciągle się mówi:

„Mamy 5,000.000 K swoich, drogą subskrypcyi możemy dojść do drugich 5,000.000 K czyli możemy mieć razem 10,000.000 K nie ma więc potrzeby sprowadzać obcych.

Ale to jest archaistyczna forma kredytu, jeżeli się liczy na zasilanie przemysłu tylko kredytem gotówkowym.

Taki kredyt nie nadaje się do nowoczesnych warunków gospodarczego życia, bo kredyt gotówkowy będzie albo ograniczony do szczupłych własnych zasobów, a wtedy będzie niedostatecznym albo używać będzie obcych, powierzonych kapitałów a wówczas baczyć musi na płynność i pewność środków bankowych, a zatem będzie kredytem krótkoterminowym i kredytem z poręką, a więc nieużytecznym dla celów inwestycyjnych, drogim.

Nie chciałbym, aby rodzący się w kraju przemysł już u kolebki nowych przedsiębiorstw spotkać się musiał nietylko z inspektorem podatkowym, ale jeszcze w dodatku z eskonterem.

Kredyt inwestycyjny dla naszego przemysłu potrzebny, jest w znacznej części kredytem na kapitał zakładowy, — a taki kredyt musi być długookresowy.

A jedyną jego formą jest emisya.

Byliśmy świadkami, co taki kredyt emisyjny zdziałać może. Obfitość tego źródła kredytu udzielonego w listach zastawnych wywołała olbrzymi ruch budowlany, spowodowała rozwój naszych miast i miasteczek, i zmieniła do niepoznania ich wygląd i poprawiła warunki życia ich mieszkańców. A czy byłaby możliwą praca asanacyjna i kulturalna

naszych związków gminnych, gdyby nie emisye obligacyi komunalnych.

(**Głosy**. Tak jest).

A czy mielibyśmy dzisiejsze nasze środki komunikacyjne, gdybyśmy nie mieli obligacyi kolejowych.

(P. **Abrahamowicz**. Bardzo dobrze).

Tę samą funkcyę dla przemysłu ma spełnić obligacya przemysłowa, dla której stworzono ustawowe warunki egzystencyi w r. 1905.

Więc ta przyszła instytucya bankowa będzie musiała myśleć o tem, aby ten kredyt emisyjny obligacyjny był zapewniony, a nadto będzie musiała myśleć o zrzeszeniu się kapitału i wyzwoleniu rodzimej przedsiębiorczości.

Wszędzie gdzie się zaczyna szybszym tempem rozwijać akcyę przemysłową, dzieje się to przeważnie w formie assocyacyi kapitałów, by zebrać większy kapitał i zmniejszyć ryzyko z zakładaniem przemysłu połączone, zakłada się spółki akcyjne i spółki z ograniczoną poręką.

Przykładem — Węgry.

Ilość przedsiębiorstw, należących do przemysłowych spółek akcyjnych wynosi na Węgrzech blisko $^1/_5$ część wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, a kapitał w nich ulokowany 471 milionów, a więc blizko pół miliarda.

Cyfry te wskazują dowodnie na udział zbiorowych sił w wytworzeniu węgierskiego przemysłu.

Najważniejszą formą dostarczenia przemysłowi należnych kapitałów jest tedy emisya: emisya obligacyi z jednej emisya akcyi i udziałów z drugiej strony.

Lecz zapytaćby się można, dlaczego nie mamy robić własnych emisyi na własną rękę?

Czy nie stworzyliśmy Banku krajowego, czy obligacye nasze komunalne, kolejowe i t. d. nie mają zbytu?

Precedens już jest, więc możemy tak samo robić i dalej!

Prawda, ale tu chodzi nie o papiery z którymi targ pieniężny jest już obyty, ale o obligacye przemysłowe, których jeszcze nie zna. Nie o papiery na ziemi i domach czynszowych, a więc na stałym dochodzie oparte, ale o obligi oparte na przemyśle w kraju, do którego przemysłu nikt jeszcze zaufania mieć nie może, bo tego przemysłu jeszcze nie ma.

A potem kto kupi te nasze emisye przemysłowe?

Kraj nie, bo w roku 1909 emitowano 75,00).000 K w papierach krajowych, z czego tylko $^1/_3$ część pozostało w kraju, a $^2/_3$ części powędrowały za granicę.

Na rok 1910 liczymy na emisyę około 100 milionów, która tą samą pójdzie drogą.

Więc kraj nie ma dostatecznego kapitału prywatnego dla zabezpieczenia wszystkich efektów krajowych.

Ale może Kasy oszczędności?

I one nie!

Kasy oszczędności muszą lokować swoje kapitały tak by mogły łatwo je pozbyć, gdyż te lokacye — to rezerwa dla wypłaty wkładek. Taką lokacyą może być tylko renta lub papier zastawny mający już prawo obywatelstwa na targu pieniężnym i mogący być każdej chwili sprzedanym.

Łączyć Kasę oszczędności z akcyą przemysłową.

W tej Wysokiej Izbie cieniów takiej akcyi chyba wywoływać nie powinniśmy. A więc może kupi jak inne nasze papiery kapitał zagraniczny? Niestety nie!

Bo dotychczasowe emisye krajowe mają gwarancyę kraju.

A ja się pytam, czy Sejm krajowy przyjąłby gwarancyę za obligacye przemysłowe, czy mamy żyro obligi kraju obciążać jeszcze poręką nowej emisyi, o której jeszcze nie wiemy, jaki będzie miała efekt. Czy mamy brać odpowiedzialność za kupno obligacyi opartych na przemyśle, o którego powodzeniu jeszcze żadnego nie mamy sądu, który podlega zmiennym losom konjunktury?

Nie sadzę, ażeby w danym składzie tej Izby można było pozyskać gwarancyę kraju dla tych obligów, które poza krajem, bez tej gwarancyi byłyby nie do sprzedania.

A więc musimy szukać patrona, któryby je poza krajem w kurs puścił i cieszył się sam dostatecznym kredytem emisyjnym na targu pieniężnym. I tu znowu nie polegałem na zdaniu własnem, lecz sięgnąłem do pracy, którą zawdzięczam wielce szan. prof. Milewskiemu, do pracy, która wyszła z seminaryum pro

fesorów Schmollera i Schringa a zawiera ostatnie wyniki badań naukowych co do kwalifikacyi, które powinny mieć zakłady emitujące papiery przemysłowe. Praca ta stwierdza, że banki dla emisyi, obligacyi przemysłowych, muszą mieć trzy kryterya. Przedewszystkiem muszą być wielkimi bankami (Grossbanken) a więc bankami rozporządzającymi wielkimi kapitałami, ażeby przy ich pomocy mogły w miarę potrzeby albo zatrzymać emisye przemysłowe na razie w portfelu, albo ze skutkiem interweniować dla utrzymania ich kursu; powtóre muszą to być banki, które z targiem lokacyjnym mają bezpośrednie stosunki a zatem z siedzibą, o ile możności w miejscu giełdy pieniężnej; po trzecie: winne to być banki, które mają wielkie doświadczenie przemysłowe.

I to doświadczenie przemysłowe jest istotnie wielkiej wagi. Jest ważnem nie tylko dla kapitalisty, u którego pozostaje zaufanie do nowych obligacyj, ale jest ważnem i dla samej sprawy.

Jesteśmy świadkami niebywałego w dziejach rozwoju sił wytwórczych i gigantycznych starań narodów i państw o dalszy jeszcze ich rozwój. Koncentracya kapitałów doszła do bajecznych rozmiarów.

Techniczne wyposażenie przedsiębiorstw, stopnie ich wytwórczości coraz rosną we wzajemnej walce konkurencyjnej; nie dojrzeć końca tych zapasów sił wytwórczych pnących się do coraz wyższego udoskonalenia i do coraz intenzywniejszego opanowania przyrody.

Stąd jedna nauka: Tylko ten naród może się ostać, postępować i zwyciężyć, który bierze czynny udział w tej walce o ujarzmienie przyrody, o wyzwolenie wszystkich swoich sił wótwórczych.

Z pod władztwa tego prawa nie ma wyjątku: Dziś można być albo panem nowoczesnych sił wytwórczych, albo ich niewolnikiem, a za siłą ekonomiczną idzie siła polityczna, a w następstwie jej rozwój wewnętrznych potęg kulturalnych.

Naród, który w tej walce chce brać skuteczny udział, musi dla niej wytworzyć organy przedmiotowe i podmiotowe: technikę, naukę i ludzi gospodarczo i kulturalnie przysposobionych, mających przemysłowe i komercyalne doświadczenie.

Bo można być znakomitym technikiem, a mimo to stwarzać fabryki, nie mające warunków bytu. Mogą być fabryki, w najlepsze maszyny wyposażone chybionem przedsiębiorstwem przemysłowem, jeżeli je niepraktycznie założono, skoro są geograficznie źle położone (jak n. p. fabryka sanocka) z pominięciem warunków taryfowych dla przewozu surowca i dla zbytu towarów.

A więc doświadczenie konieczne!

Ale p. Adam powiada: albo — albo. Panowie bierzecie sobie nauczyciela, więc albo go ślepo słuchać będziecie, więc to będzie niewola — albo nie będziecie go słuchać, a w takim razie nie jest potrzebny.

Przepraszam. Przedewszystkiem uczyć się nie jest wstydem — ale wstydem byłoby nie chcieć się uczyć.

(*Brawa*).

Korzystać z cudzego doświadczenia, to jeszcze nie znaczy brać nauczyciela, to nie jest jeszcze „jurare in verba magistri“.

Kraj wobec Tow. eskontowego nie składa ślubów posłuszeństwa — ale rady jego tylko słucha. Dość mamy zaufania do inteligencyi, rozumu i znajomości spraw swych zastępców w zarządzie Banku, że potrafią ocenić, czy i o ile rada rozumna.

Delegaci kraju, że użyję tu trafnych wyrazów ks. Lubomirskiego, będą mieli przecież głowę na karku, a ta głowa będzie miała dość inteligencyi i zmysłu krytycznego, ażeby osądzić, czy rady nauczyciela są odpowiednie — i potem swobodnie decydować.

Na żadnem polu ludzkiego działania nie może nauka sama zastąpić doświadczenia — a mądrzej jest korzystać z doświadczeń obcych, niż nabywać je dopiero na własnej szkodzie.

A mamy pod tym względem niestety nieskąpe nauki z przeszłości. Wspomniał już generalny mowca „za“ o galic. Banku kredytowym, o Kasie oszczędności — ale jest ich więcej. Garbarnia rzeszowska. Prządka, Zdrowie, Towarzystwo handlowe i t. d. — oto cmentarzysko przemysłowe ofiar dyletantyzmu —

(*Brawa*).

a od tego dyletantyzmu właśnie chciałbym ochronić akcyę przemysłową w przyszłości.

(*Huczne brawa*).

Ale powiadają panowie oponenci, że korzyść z obcego doświadczenia nie może równoważyć szkody wynikającej ze związku z obcym i że ten jest wprost groźny, bo powinniśmy ster polityki przemysłowej w wyłącznie swojem utrzymać ręku.

Niezawodnie, ale czy my ten ster z ręki wydajemy? Czy znaczy wydawać ster z ręki, jeżeli w radzie nadzorczej będzie zasiadać 7 naszych a 3 obcych, jeżeli cała dyrekcya będzie polska, nasza, jeżeli na czele instytucyi tej stanie mąż, który jakkolwiek mógłby pędzić życie w największych wygodach — poświęcił je podniesieniu przemysłu krajowego.

(*Brawa*).

Toż on będzie miał ster w ręku, oparty o sześciu dalszych ziomków a nie trzej reprezentanci mniejszości obcego kapitału.

Ale powiadają: To wszystko dobrze, ale nawet tych trzech wystarczy, ażeby unicestwić najlepsze chęci ks. Lubomirskiego i jego odjutantów i delegatów kraju, bo tam w zarządzie Banku przemysłowego będą siedzieli Wallenrodzi, zdrajcy, jeden w drugiego którzy czyhają tylko na to, jakby wydobyć tajemnice przemysłu krajowego i skorzystać z nich, ażeby nasz przemysł zataić.

Jabym przedewszystkiem chciał wiedzieć, gdzie są te tajemnice przemysłowe; czy polegają one może na patentautach, o których nikt nie wie? Czy mamy może jakieś wynalazki specyalne, zachodniemu przemysłowi wcale nieznane? Gdzie są te arkana przemysłowe, dla którychby warto było, ażeby wielka instytucya narażała swoją reputacyę i swoje miliony, byleby tylko rozszerzyć te zarodki naszej akcyi przemysłowej?

Ja o tych tajemnicach naszego przemysłu, których tak pilnie strzedz potrzeba, nie wiem.

Pomijam zupełnie tezę, że w świecie handlowym etyka coraz większe zdobywa znaczenie, że coraz bardziej ustala się przekonanie, że w kupieckiem życiu zasada etyczna powinna mieć zastosowanie, że nawet w ustawodawstwie handlowem dążymy do tego, ażeby obowiązek lojalnej konkurencyi stał się obowiązkiem prawnym, że w każdym razie w świecie wielkich instytucyi handlowych jest już pilnie strzeżonem prawem zwyczajowem i że dział życia gospodarczego, jak każdy inny, podlega przykazaniu moralnego postępowania, a sprzeniewierzenie się tym zasadom grozi utratą czci kupieckiej. O tem wszystkiem mówić nie chcę, ale pytam się, czy gdy się buduje fabrykę, nie są wszystkim znane plany tej fabryki, czy nie można aż do najdrobniejszych szczegółów bardzo łatwo dowiedzieć się o urządzeniach maszynowych, dostarczonych do tej fabryki? Wystarczy poprostu porozumieć się z tą fabryką, która maszyn dostarczyła.

A co do fabryk, opartych na kapitale akcyjnym, a więc obowiązanych do publicznego składania rachunków, można przecież w każdym urzędzie podatkowym postarać się o wszystkie tajemnice bilansów.

Żyjemy w czasach, gdzie najpilniej strzeżone tajemnice obrony państwa są publiczną tajemnicą.

(*Wesołość*).

Tu można wydobyć te tak pilnie strzeżone tajemnice wojskowe, a nie możnaby było dojść do tajemnicy, jaką jest siła wytwórczości danej fabryki!

Uczynił szanowny poseł na komisyi a powtórzył w pełnej Izbie propozycyę, którą spotkał los wszelkiej opozycyi — został niemiłosiernie odrzucony. Szanowny poseł zaproponował, ażeby wejść w spółkę z trzema pozakrajowemi instytucyami zamiast z jedną. To jest homeopatyczny sposób leczenia jednego „zdrajcy“ przez trzech,

(*Wesołość*).

mający pozatem tę wadę, że przy trzech spólnikach, z których żaden nie jest dostatecznie zainteresowany, dbałość o interes banku zmalałaby do zera

(**Głosy**. Słusznie!)

Chcę jeszcze krótko wspomnieć o jednym zarzucie, t. j. o kwestyi kartelowej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że kartele są wielkim i szkodliwym ciężarem dla konsumcyi. Kartele mogą być jednak pożyteczne dla produkcyi, jeżeli nowa powstająca fabryka znajdzie odpowiedni w kartelu kontyngent, który umożliwi jej należyty rozwój.

Zdobycie tego kontyngentu w kartelu jest nadzwyczajnie ważne, bo ten udział w kartelu zastępuje nowemu przedsiębiorstwu ochronę cła.

Jak do takiego udziału dojść, czy drogą walki, czy układu — to jest rzecz

którą zadecydować można tylko w każdym konkretnym wypadku, raz trzeba pójść na drogę walki, drugi raz się starać o układy, Jeśli trzeba będzie zejść na drogę walki, to instytucya obca z nami związana nie będzie nam mogła stawiać przeszkód, bo nam służy większa swobodna dyspozycya. Jeżeli zaś trzeba będzie się wdać w układy, to wspólny bankier będzie najlepszym naturalnym i z pewnością skutecznym pośrednikiem między tem nowem przedsiębiorstwem, które domaga się udziału w kontyngencie z tym związkiem przemysłowym, który tego kontyngentu udziela.

(**Głosy**. Słusznie!)

Pozostaje jeszcze jeden zarzut: dlaczego wdać się z kapitałem austryackim a nie szukać kapitałów zagranicznych, które nie są związane z przemysłem austryackim? Że francuski kapitał jest za drogi, bo zysk wahałby się między 7 a 9% już powiedziano. Ekspertyza p. Battaglii na miejscu dokonana przez człowieka znającego najzupełniej całą sprawę, mającego powagę, mandat, jaką daje zagranicą funkcya publiczna posła do Rady państwa i do Sejmu, ponadto naczelnego dyrektora Związku fabrycznego — ta ekspertyza stwierdziła, że w danych warunkach o udziale kapitału francuskiego mowy być nie może. Zauważyłem w sprawozdaniu, że tego rodzaju postawienie tezy: za żadną cenę spółka z kapitałem austryackim, może być szkodliwem dla kraju.

Nie uczyniłem tego w obronie układu z Towarzystwem eskontowem, bo czy ono czy inna jakaś instytucya austryacka interes zawrze — byłoby dla tej kwestyi obojętnem. Miałem tylko na oku wypadek, gdyby chciano zasadniczo wykluczyć cały kapitał austryacki od wszelakiej kombinacyi.

Mie grożę nikomu, bo niema po co grozić, ale dla usprawiedliwienia mego stanowiska przypomnę z dziejów ostatnich lat, jak wyszły Węgry na hasle: „precz z kapitałem austryackim“.

Kiedy w r. 1903 różnica w kursie między 4% austr. rentą koronną, a takąż węgierską rentą koronną wynosiła 1·80 K. podskoczyła ona w r. 1905 po wydaniu hasła bojkotu targu wiedeńskiego na 5 K. a w r. 1906 na 5 K. 75 h. — obniżyła się zaś w r. 1907 wśród przyjaźniejszych obopólnych stosunków do 4 K, a zeszła obecnie do 2 K 65 h. więc mimo wyrównania wszystkich różnic i zawarcia ugody handlowej zawsze kurs renty jest niższy aniżeli był przed rozpoczęciem owej akcyi bojkotowej.

Czy to są przykłady zachęcające, pozostawiam ocenieniu szanownych Panów.

Odezwał się tu głos z ust posła ziemi zaleszczyckiej, którego gorący patryotyzm znany jest w Sejmie i kraju, głos posła Cieńskiego, który wzywał nas: zrzućmy z siebie pęta zależności od targu wiedeńskiego cout que cout!, musimy się stać samodzielni, nie chcemy zależności od tego targu.

Pozwoli wielce szanowny poseł, że odpowiem na to.

Niema politycznej niezależności bez niezależności ekonomicznej, ale niema też ekonomicznej bez politycznej. My nie mamy w kraju ani granicy cłowej ani swobody ustanawiania taryf, ani możności rozdawnictwa według swojego zdania dostaw krajowych, ani administracyi krajowej, którąby tylko stała na nasze usługi i z pominięciem ustaw tylko naszym służyła potrzebom.

Lat temu czterdzieści i kilka wstąpił naród a za nim i kraj na drogę pracy organicznej — zaczął się liczyć z realnymi warunkami bytu narodu i dostosowywał odtąd do tych danych warunków swoje polityczne działanie.

Od owego czasu ten kierunek jako tradycya Koła polskiego był ściśle warowany i wpływ polski w monarchii ze stopnia rósł na stopień coraz wyżej.

Także w ekonomicznem działaniu tych realnych warunków jego powodzenia nie wolno nam z oka spuszczać. Nie mamy swoich granic cłowych, nie mamy zwierzchności taryfowej, nie mamy w ręku swobodnego rozdawnictwa dostaw, nie mamy administracyi tylko od naszej woli zawisłej tylko naszym potrzebom służyć mającej.

Jesteśmy gospodarczo i kredytowo związani z zachodem monarchii — powiadają jedni — dlatego na razie powinniśmy tam szukać oparcia, korzystać z każdego wyłomu w obozie krzyżujących się interesów poszczególnych grup i postarać się o możliwie najlepsze warunki.

Uwolnić sie od zależności niemieckiej — powiadają drudzy — pójść dalej na zachód nad Sekwaną starać się o so-

jusz z kapitałem francuskim dla zdobycia niezawisłości ekonomicznej.

Niezależność, pragnąłbym jej, tęsknię za nią z całej duszy, nietylko na polu kapitału — ale kiedy słyszę takie słowa, żywo mi staje przed oczyma przeszłość, budzi się pamięć hotelu Lambert i Polais royal, pamięć wielkich nadziei i bohaterskich porywów, — i bolesnego zawodu. Chciałbym oszczędzić swemu narodowi i ojczystemu krajowi doświadczeń na polu gospodarczem, któreśmy tak drogo opłacali na innem polu.

Powiada szanowny poseł Cieński, iż trzeba zrzucić te pęta, bo to co komisya bankowa w porozumieniu z komisyą budżetową proponuje, to jest niewola, kraj idzie w służbę obcego kapitału.

A ja się pytam, gdzie jest ta niewola?

Zakłada się instytucyę, gdzie kapitału ma ogromną większość kraj, bo 70% na sto, gdzie więc ma pełną władzę w ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszy, gdzie dyrekcya polska, gdzie w Radzie zawiadowczej będzie znaczna nasza większość polska z dzielnych ludzi złożona, gdzie z góry w deklaracyi związano konsorta drugiego, że musi pójść na tę drogę, która służy celom tego kraju — i to się nazywa, że kraj idzie w służbę obcego kapitału.

Czy może przypadkiem nie odwrotnie, czy ten kapitał, który się wiąże, że tą drogą pójść musi, którą kraj wskaże, czy ten kapitał, który związany oddaje się czynnikom krajowym do dyspozycyi, czy to ten obcy kapitał nie idzie przypadkiem w służbę krajowi?

Szanowny poseł powiada dalej, że tych 7 członków Rady nadzorczej nie wystarcza, bo tamtych trzech w kozi róg zapędzi tych siedmiu, bo tamci trzej znają się na wszystkiem i przedstawią rzecz tak, że zawładną zawsze rzeczą.

Wielce szanowny poseł przebaczy, ale przecież przed chwilą głosił zasady: „zaufanie we własne siły“. I takie jest według niego zaufanie do własnych sił, że przypuszcza, iż naszych siedmiu ucieknie przed trzema z tamtej strony, bo tamci będą dzielniejsi?

Dalej mówi szanowny poseł o własnym kapitale a w drugiej chwili zaraz wspomina o tem, że przecież można było uzyskać ofertę inną; a więc już porzuca tę zasadę wyłącznie własnego kapitału.

O ile się zresztą rozchodziło o inną kombinacyę z innym kapitałem, o której p. Cieński wspomina, to uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że w chwili drukowania sprawozdania komisyi o żadnej innej ofercie żadnej wiadomości nie miałem i do dzisiaj dnia żadnej innej oferty ani komisya, ani ja na oczy nie widziałem.

Szanowny poseł powołuje się dalej na to, że instytucya, o którą w danym wypadku chodzi, jest wprost wrogo dla kraju naszego usposobiona.

Gdzie proszę szanownych panów był dowód na to, gdzie był jakiś akt, jakiś czyn lub słowo, któreby mogło uzasadnić zarzut, że Dolnoaustryackie Towarzystwo eskontowe jest wrogiem kraju i jego akcyi przemysłowej.

Słyszałem tylko dwa argumenta ze strony szanownego posła Adama; — ale jeżeli to ma być argumentem, jeżeli ma być dowodem tego wrogiego usposobienia, że w jednym wypadku związek naftowy zapłacił wskutek akcyi dolnoaustr. towarzystwa eskontowego o 2% mniej i w drugim, że umieszczono przechwałkę w „Fremdenblacie“ — jeżeli żadnych innych nie ma dowodów tego wrogiego usposobienia, to możemy być spokojni o przyszłe losy tej instytucyi.

Zresztą nie zasypiamy przecież sprawy, nie giniemy, nie schodzimy ze świata.

Pozostają posłowie, którzy czuwają, pozostaje żywioł kapitału krajowego, który wprowadziliśmy do Banku przemysłowego, a który zna się na sprawie, pozostaje krajowa komisya przemysłowa, pozostaje związek fabryczny, którego obowiązkiem jest czuwać nad tą akcyą, który już nie małe oddał usługi krajowi, bo nauczył obcych liczyć się z działalnością krajowego elementu.

(*Brawa*).

Jeszcze jeden pozostał tylko argument: odesłano nas do wieców, do opinii wypowiedzianej na zgromadzeniach ludowych i ona ma zadecydować, czy mamy pójść w tym lub innym kierunku.

Ja się chętnie korzę przed opinią publiczną, ale muszę się krytycznie zapytać, jak ona powstaje i w tym wypadku mam pewne wątpliwości, czy te wie-

ce były jak się wyrażono, odruchem, czy też był to agitacyą wywołany ruch.

(**Głos.** Bardzo słusznie.)

A opinia nie tylko na wiecach się objawia.

O ile wiem była opinia Izb handlowych i przemysłowych, opinia gron kupieckich, opinia zgromadzenia przemysłowców, któremu przewodniczył ks. Andrzej Lubomirski, były opinie z rozmaitych stron kraju, które się oświadczyły za projektem komisyi przemysłowej.

Ta opinia — to według szanownych oponentów nie jest prawdziwą opinią publiczną, bo to opinia fachowa.

(*Wesołość.*)

(*Brawa*).

Ale za to jest opinia publiczna, wiec, na którym zabierał głos znakomity anatom i sławny chirurg

(*Wesołość*).

ale i ci panowie nie mogą przecież być dla nas powagą w kwestyi gospodarki ekonomicznej.

I gdybym się miał odwdzięczyć znakomitemu anatomowi i sławnemu chirurgowi, to bym się zabrał do operacyi ich argumentów — a możebym skończył na sekcyi,

(*Wesołość*).

ale licząc się z czasem Wysokiej Izby, który jest już zbyt krótki, robić tego nie chcę

Tylko na jedno muszę odpowiedzieć.

W publicznej dyskusyi i na wiecach i w komisyjnych debatach wskazywano na przykład Banku polskiego, wywołano pamięć ks. Druckiego-Lubeckiego Ale czas i miejsce wspomnieć o tem, jakie były warunki działania jego i jakie warunki tu, jakie wówczas i jakie teraz.

(**Głosy.** Słusznie.)

Był Lubecki ministrem samoistnego państwa: miał możność w tem państwie zebrać ów kapitał własny bez narażenia się na fiasko subskrypcyi, drogą śruby podatkowej, co się odbiło na jego popularności — też jego „kabak i zdzierstwo“ wcześniej i dłużej związane były z jego nazwiskiem, niż uznanie i pamięć jego wielkich zasług. Miał warunki przychylne, które sam swemu dziełu zapewnił, — to prawda, — ale mógł je zapewnić. Miał w traktacie z Prusami zamkniętą granicę dla importu z Prus na lat dziewięć, miał zapewnione pole dla eksportu do roku 1842; miał możność otoczenia opieką władzy owoców działalności kapitału własnego i możność spieszenia mu z wydatną pomocą, ilekroć było potrzeba.

Gdybyśmy te warunki mieli dzisiaj, inaczejby przedłożenie Wydziału krajowego i komisyi wyglądało.

(**Głosy.** Bardzo słusznie.)

(*Brawa*).

Gdyby Lubecki miał rozstrzygnąć, czy pójść za wnioskiem komisyi, czy pójść za dedukcyą szanownej opozycyi, jak byłby się oświadczył, dziś orzec trudno, bo ducha jego wywołać nie można.

Była to głowa niezwykle jasna i trzeźwa, człowiek co dla pięknej pozy nigdy niczego nie poświęcił, który badał sprawy realne i trzeźwo poświęcając swoją popularność dla swego obowiązku a przeto myślę, że byłby za wnioskiem komisyi.

A gdybyśmy poszli za radą tych, którzy chcą, żebyśmy bez obliczenia sił naszych, z zapoznaniem realnych warunków naszego życia gospodarczego, tylko fantazyą i zapałem kierowani załatwiali sprawy finansowo-gospodarcze, to bardzo się obawiam, że akcya taka nie wywołałaby w tej sali pamięci wielkiej postaci Lubeckiego, ale pamięć Tyzenhausów i Steinkellerów, którzy mimo najlepszych chęci, najlepszego zapału i najgenialniejszego uzdolnienia, skończyli tragicznie, bo mierzyli siły na zamiary.

(*Brawa*).

Słuchałem i czekałem z czem przyjdą te wiece, jaką drogę praktyczną nam wskaże poseł Cieński i ci co głoszą, że innemi drogami pójść trzeba, co realnego nam powiedzą?

I słyszałem piękne hasła, porywające słowa, ujmującą poezyę sentymentu narodowego, uczucia patryotycznego, ale co zrobić z akcyami, z emisyą obligacyi, o tem nie słyszałem ani słowa.

(*Brawa*).

Czekałem na ten jedyny wielki

finansowy plan i okazał się aeroplan

(*Wesołość*)

finansowy, żegluga napowietrzna bez realnego gruntu i steru.

A przed awiatyką finansową muszę przestrzedz Wysoki Sejm, bo ta awiatyka finansowa nie wydała ani nie wyda w kraju żadnego Bleriota, tylko same ikarowe loty, a tych mamy niestety już dosyć.

(*Brawa i oklaski*).

Powiedziano nam dobrze, przemysł będzie, ale ten przemysł, który stworzymy, to będzie przemysł obcy, przemysł niemiecki, który narazi na największe niebezpieczeństwo nasze kresy zachodnie a nawet w głąb kraju posunie placówki germanizacyi.

O tem w tej chwili wyczerpująco mówić trudno.

Powoływać się na przykład innych krajów, na przykład Węgier i Rumunii nie potrzebuję powołam się tylko na znakomite wczorajsze wywody p. Bataglii.

Mógłbym się wdać w dysputę na temat, czy lepiej jest wprowadzić obcy kapitał a nawet dopuścić do chwilowego obcego przemysłu, niż nie mieć żadnego.

Mógłbym się powołać n. p. na autorytet nie dalszy jak na powagę tej Wysokiej izby, która milionowy datek na to uchwaliła, ażeby wprowadzić obcego, p. Czeczowiczkę do kraju i oddała jemu te krocie, byleby tylko stworzyć w kraju taką „obcą fabrykę“.

To jeszcze rok temu czy dwa uchodziło za objaw patryotycznego działania.

Ale ja szczerze przyznaję, nie chcę Łodzi w Galicyi, pragnę ażeby przemysł, który powstanie był przedewszyskiem rodzimym, swojskim i miał swojski pierwiastek i w tym kierunku przydać się mogą te wiece, które się odbywały.

Z zapału na tych wiecach wywołanego skorzystać należy dla ugruntowania własnych przedsiębiorstw — bo Bank przemysłowy jest tylko początkiem akcyi nie akcyą całą.

Jeśli zapał wywołany na wiecach będzie skierowany na udział kapitałów własnych nie w Banku przemysłowym, gdzie za pomocą kapitału się działa, którego proweniencyi się nawet nie zna, bo przez sprzedaż obligacyi jest uzyskany, ale żeby działać tu w kraju dla wywołania przedsiębiorstw przemysłowych, jeśli ku temu się przyczynią, żeby kapitały krajowe produkcyjnie działały w przedsiębiorstwach naszych, jeżeli w tym kierunku oddadzą nam wiece, odda nam propaganda społeczna usługi, to się dobrze zasłużą około sprawy narodowej.

Zgadzam się z generalnym mowcą w tem, że najskuteczniejsza ku temu droga będzie, jeżeli Bank przemysłowy uważać będzie za swe pierwsze i główne zadanie nie tyle zakładanie nowych przedsiębiorstw, ale pieczę nad tymi zakładami przemysłowymi, które już są, a którym należy ułatwić przejście do wyższego stopnia produkcyi.

I tu się wiąże ta argumentacya z odpowiedzią na przemówienie p. prezydenta miasta Lwowa.

Mamy niewątpliwie obowiązek zająć się nietylko przemysłem wielkim, ale też na równi zarazem rękodziełami, a w pierszym rzędzie obowiązek stworzyć organizacyę kredytu rękodzielniczego.

Ta organizacya musi pójść dwoma torami. Jeden jest: organizacya kredytu miejscowego a w tym celu należy założyć sieć kredytową po całym kraju dla bezpośredniego udzielania tego kredytu, a druga akcya, to musi być podniesienie warsztatów rękodzielniczych do coraz wyższego stopnia wytwórczości.

Z warsztatów muszą powstać średnie zakłady przemysłowe, z średnich zakładów przemysłowych wielkie fabryki.

Mówiono jeszcze o tem, czy są wszelkie gwarancye, czy referent sam nie ma obaw, skoro mówił, że jest przecież jako kontrola bezpieczeństwa możność likwidowania za pięć lat.

Obaw nie miałem, ale przezorność nigdy nie zawadzi. Otóż świadom swojej odpowiedzialności twierdzę, że po pięciu latach, gdyby się przypadkiem to małżeństwo okazało nieodpowiedniem, można je rozwiązać, nietylko teoretycznie ale i praktycznie.

Powiadają, że za pięć lat, to tak będzie zrośnięte jedno z drugiem: Bank przemysł. i N. O Escompt Gezel. że nie

można będzie ich rozerwać bo Bank przemysłowy będzie zaangażowany kapitałami Towarz. Eskontowego w przedsiębiorstwa, więc jakże to wszystko zlikwidować?

Albo, albo.

Albo będzie tyle kapitału związanego z naszym przemysłem, że rozerwać nie będzie można, to Bank przemysłowy w związku z Tow. Eskontowem sprostał swemu zadaniu i niema potrzeby rozerwania tego węzła, albo nie będzie tego, a wtedy niema trudności, będzie łatwo się rozejść

A zresztą kapitał akcyjny spłacić względnie wykupić nie jest tak trudno. Kraj jeszcze się zdobędzie na 3 miliony koron, skoro zajdzie tego potrzeba, a co do obligacyi, to przecież nie stoimy sami na świecie, ażebyśmy ewentualnie łącznie z Bankiem krajowym nie mogli znaleść instytucyi, któraby nam pomogła przy utrzymaniu kursu obligacyi.

Zresztą obligacye będą w rękach nie banku tylko kapitalistów, którzy nie będą tak skorzy tracić kilka procentów na kursie, ażeby tylko dogodzić humorowi tego, który ich wprowadził w te interesa.

Więc w tym kierunku nie widzę żadnej takiej trudności, którąbym miał uważać za poważny szkopuł.

Na tem wyczerpałem temat wszystkich zarzutów.

Pozostają jeszcze uwagi pp. Lewickiego i Korola, uwagi i zarzuty, które były skierowane nie przeciwko sprawozdaniu i sprawozdawcy ale chyba przeciw trybunie sprawozdawczej, z której rok temu, inny sprawozdawca pewne zdanie nie przychylne dla tych szanownych Panów wypowiedział.

Nie poczuwam się tak dalece do solidarności z tą trybuną, ażebym miał przyjąć odpowiedzialność za to, co kilka lat temu kto inny z tego miejsca mówił.

A życzeniu Szanownych kolegów w komisyi bankowej uczyniono natychmiast zadość".

Jedno jedyne było tylko wypowiedziane życzenie z ust posłów ruskich mianowicie, ażeby firma także ustalona była po rusku i ten wniosek znalazł aprobatę w komisyi bankowej nie większością głosów, ale został jednomyślnie przyjęty, więc przez zastępców wszystkich frakcyi i odcieni tej Wys. Izby.

Więc zdaje mi się, że pod tym względem zarzutów podnosić nie można.

Wysoki Sejmie!

Powiedziano wczoraj i przedwczoraj, że to jest chwila dziejowa dla rozwoju gospodarczego naszego kraju. Nie chciałym użyć tak wielkich słów, ale może założenie banku przemysłowego łącznie z przeprowadzeniem istotnem dróg wodnych byłoby początkiem nowej ery w życiu gospodarczem kraju.

Starałem się spełnić zadanie sprawozdawcy, zadaniem mojem nie było udowodnić, że projekt przedstawiony przez Komisyę jest jedynie i absolutnie najlepszym, idealnym i bezwarunkowo pewnem rozwiązaniem kwestyi.

Starałem się zgodnie z prawdą wykazać, że w danych warunkach ten jedynie projekt da się zrealizować bez straty czasu, a mimo to z zupełnem zabezpieczeniem interesów krajowych i gospodarczego wpływu krajowego.

A jeśli Panów oponentów wywody moje nie przekonały, to niech mi wolno będzie wypowiedzieć nadzieję, że ich przekona czas, że ten czas pozwoli nam stwierdzić, że instytucya, której dziś początek dajemy, spełnia zadanie rozumnej, celu świadomej, realnej pracy dla podźwignięcia przemysłu w kraju.

(*Brawa*).

Nie jestem fantastą. — i nie wierzę by w przeciągu dziesiątek lat można stworzyć w Galicyi Menchester galicyjski, lub Liverpool, Glasgow i Cardift, żeby galicyjski przemysł mógł odrazu powstać w takiej rozciągłości, iżby stał się wielkim przemysłem.

Ale wierzę, że przy rozumnem, konsekwentnem działaniu Banku przemysłowego, polityka kredytowa może się stać potężnym czynikiem polityki przemysłowej, świadomej celu i świadomej rzeczy. Wierzę, że naówczas przy pomocy takiej akcyi kredytowej warsztaty naszych dzielnych rękodzielników przemienią się w średnie zakłady przemysłowe a w dalszym rozwoju staną się przedsiębiorstwami wielkiego przemysłu, wierzę, że obok tego powstaną w kraju co raz nowe fabryki, dla których mamy

wewnętrzny targ zbytu zapewniony, wierzę, że kapitały przedsiębiorczości naszych znakomitych techników znajdzie potrzebne kapitały gotówki, aby twórczo działać i mnożyć majątek narodowy, wierzę, że za tą akcyą pójdzie dalsza akcya propaganda wśród społeczeństwa i że „ w rzeczywistość się pomału świat przemieni ideału„ tych pionierów idei ekonomicznego rozwoju kraju, którzy przed laty kilkunastu postawili program przemysłowego przeistoczenia kraju.

Wierzę że przy gorącem współdziałaniu społeczeństwa i kraju i przy rozumnem i czujnem użyciu obcego kapitału rozwinie się swojski rodzimy przemysł, że co roku nowe ku niebu sterczeć będą kominy, owe kamienie milowe na drodze gospodarczego rozwoju kraju, na drodze ku lepszej przyszłości.

W tem przekonaniu polecam Wysokiemu Sejmowi wnioski do uchwalenia komisyi.

(*Huczne brawa i oklaski. Posłowie gratulują mówcy*).

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca. W rozprawie ogólnej postawiono dwa wnioski, jeden wniosek odraczający p. T. Cieńskiego, drugi wniosek przejścia do porządku dziennego posła Lewickiego.

Wniosek odraczający p. T. Cieńskiego opiewa:

(*czyta*):

„Sejm, widząc, że można i powinno się uzyskać jeszcze korzystniejsze warunki jak te, które dziś może komisya bankowa przedłożyć dla utworzenia Banku przemysłowego — poleca Wydziałowi krajowemu zająć się najgorliwiej tą sprawą tak, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej Bank przemysłowy do życia powołać.“

Drugi wniosek jest p. Lewickiego, by przejść nad wnioskami komisyi do porządku dziennego.

Przystępujemy do głosowania nad tymi wnioskami.

P. ks. Stojałowski zgłosił wczoraj wniosek imiennego głosowania. Chociaż p. ks. Stojałowski, jak widzę, nie jest obecny, lecz ponieważ odjeżdżając oddał mi ten wniosek w zaufaniu do przypomnienia go w Izbie, więc moim obowiązkiem jest podać go do poparcia.

P. ks. Stojałowski postawił wniosek imiennego głosowania nad wnioskiem odraczającym względnie wnioskiem przejścia do porządku dziennego.

Kto popiera wnissek p ks. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść.

(*Posłowie głosują*).

Ponieważ do poparcia wniosku o imienne głosowanie potrzeba 40 posłów, a tylu głosów niema, przeto wniosek nie jest poparty.

Podam teraz do głosowania wniosek odraczający p. T. Cieńskiego, w razie gdyby nie zyskał większości, podam do głosowania wniosek p. Lewickiego przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisyi.

Kto przyjmuje wniosek p. T. Cieńskiego, zechce powstać.

Jest głosów 13 wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek p. Lewickiego zechce powstać.

Jest głosów 11 wniosek upadł.

Ponieważ obydwa te wnioski upadły, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy odczytać pierwszy punkt wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein.** (*czyta*):

„1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 7. grudnia 1909 L. 136.466/909 i powyższe sprawozdanie komisyi bankowej i budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. T. **Cieński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. T. Cieński.

P. T. **Cieński.** Jeżeli pozwalam sobie raz jeszcze w tej sprawie przemawiać i prosić Izbę o poświęcenie mi trochę uwagi, to dlatego, że silnie przekonany jestem o ważności sprawy i doniosłości tej chwili, w której ma się rozstrzygnąć sprawa powołania do życia Banku przemysłowego w tej konstrukcyi, jaką nam tu przedstawiono.

I przedewszystkiem muszę się usprawiedliwić, że rzeczywiście w mojem przemówieniu onegdajszem nie byłem w jednym szczególe dokładnym — co tu szanowny p. referent podniósł. Powiedziałem, że były oferty doniosłego moim zdaniem znaczenia a o nich nie jest wspomniane w sprawozdaniu.

Rzeczywiście tak się rzecz miała, że oferty te były z bardzo poważnej strony przedstawione, na posiedzeniu przewódców klubów tej Wys. Izby, w obecności prezesa Koła Polsk, i referenta p. dra Loewensteina, ale było to już po wydrukowaniu sprawozdania.

Jednakże mojem zdaniem, propozycya tak poważna, rzecz takiej doniosłości, nie powinna była przejść bez podania jej do wiadomości tej Wysokiej Izby i klubów, zanim Panowie rozstrzygniecie o losie sprawy tak ważnej.

Oferta ta pochodzi od bardzo poważnej instytucyi i od takiej, do jakiej Wydział krajowy i komitet najwięcej skłaniacie się, to jest nie poza granicami Austryi, ale od instytucyi austryackiej, wiedeńskiej, a więc nie własne siły, w które tak mało wiary, ani nie z poza granic Austryi, bo tam warunki trudniejsze.

Ale angielski kapitał zadawalnia się tak małym procentem, że i to jeszcze wyrównałoby niekorzyści, a mam dane, że bardzo chętnie wszedłby w układy tak sfery finansowe angielskie jak i francuskie.

Nie podnosiłem tego, boby mi ktoś powiedział, że ja fantazyami i mrzonkami się kieruję. Chociaż czyż nie możnaby raczej powiedzieć o tem tak pięknem przemówieniu JE. Pinińskiego, czy o tym tutaj z tak niezwykłą swadą wygłoszonem przemówieniu referenta, że tam właśnie dużo fantazyi?

O potrzebie podniesienia przemysłu o potrzebie założenia Banku przemysłowego nie potrzeba nas przekonywać.

Ja chciałbym, ażeby tylko o tem mówiono, co jest ściśle związane z rozstrzygnięciem tej ważnej i doniosłej kwestyi, a sądzę, że nic więcej realnem nie będzie, jak to, jeśli podam Wys. Izbie do wiadomości, jaka to oferta weszła, którą nie wzięto pod rowagę.

(*czyta*):

„1. Kapitał Banku 3 miliony, kapitał grupy 2 miliony, kapitał kraju 5 milionów;

2. Zrzeczenie się dywidendy ponad 4% na przeciąg lat 3 na rzecz funduszu rezerwowego Banku przemysłowego;

3. Zrzeczenie się całej dywidendy od kapitału Banku w sumie 3 milionów na przeciąg lat 3, o ile połowa kapitału grupy również na takie zrzeczenie się zgodzą".

Zechcecie Panowie zauważyć, w jak rażącej sprzeczności ten warunek stoi z tym, jaki chcemy dać Escompt-Gesellschaft.

(*czyta*):

„Do kosztów założenia Banku przemysłowego przyczynia się instytucya kwotą 50.000 K."

(*czyta*):

„Instytut odstępuje Bankowi przemysłowemu 50% czystego zysku od wszystkich emisyi i obligacyi, jakie z polecenia Banku przemysłowego przeprowadzi."

Otóż zawsze podnosicie Panowie, że właśnie to będzie najdonioślejszą czynnością tej instytucyi.

(*czyta*):

„5. Instytut zastrzega sobie 3 miejsca w Radzie nadzorczej z 10 członków składać się mającej, odstępuje jednak grupie jedno z tych miejsc. Instytut daje do dyspozycyi Bankowi przemysłowemu całe sieci swoich filij w monarchii. Wszystkie akcye związane będą węzłem syndykackim na lat 5.

Ponadto inne korzyści dające się ustalić kwotą około 500.000 K ofiarowuje Bank ten na rzecz utworzyć się mającego Banku przemysłowego,"

Proszę Panów to jest fakt

(P. **Stefczyk**. Ale kto jest?)

To jest rzecz realna i dlaczego ta rzecz realna

(P. **Stefczyk**. Tylko sekretna).

nie była wzięta pod rozwagę, tego nie wiem.

(P. **Stefczyk**. Rzecz najważniejsza wiedzieć, kto to jest ta instytucya).

Propozycya ta przez bardzo poważnych ludzi przedstawioną została na naradzie prezesom klubów.

Całkiem zrozumiałą jest dla mnie rzecz, jakkolwiek ja bankowcem i finansistą nie jestem, że taka instytucya, jak nie wie, czy się z nią na seryo traktuje, wejdzie w układy, nie chce być konkurentem, którego zwalczy inna instytucya, dla której kraj, komisya i Wydział krajowy okazali się tak łaskawymi, że nie szukali innych konkurentów, lepszych warunków, ażeby nam je tutaj przedstawić.

(**Głos**. To jest anonim).

Odpowiedzialność za ofertę brali ci, którzy przedstawili na naradzie, a był to ks. A. Lubomirski, ale przeszło się do porządku nad tą ofertą.

(P. **Stefczyk**. Ale dla nas to jest bezimienne)

Powiedział tutaj JE. Piniński, że jeżeliby był nam przedłożony projekt tak, jak była pierwsza propozycya Wydziału krajowego, toby się był tu sprzeciwił, a przecież zapewniono na komisyach, w początku, że nie mamy ani jednego słowa w tym układzie zmienić.

Ja śledziłem dyskusyę w różnych komisyach i z początku słyszałem, jak p. sprawozdawca mówił, że oferta Escompte Gesellschaft jest tak uszczęśliwiającą kraj nasz, że nie powinniśmy się namyślać, tylko prędko ją przyjąć bez żadnej zmiany, ażeby się tamta strona nie rozmyśliła.

Jeśli więc zasługą jest grupy, która stanęła koło ks. Lubomirskiego, iż tak dalece poprawiono tam ten układ pierwotny i Escompte-Gesellschaft na to przystało, to zdaje mi się, że dlatego spodziewać się należy, że jeszcze nie jesteśmy u szczytu doskonałości, że jeszcze dużo dałoby się poprawić i wytargować, tylko trzeba wierzyć w to, że nasze siły coś znaczą, że dajemy interes taki, iż lata trzeba będzie czekać, ażebyśmy tak korzystny interes mieli do ofiarowania.

Jesteśmy przy szczegółowej dyskusyi, a więc jakkolwiek wiemy, że JE. p. marszałek jest bardzo względny przy dyskusyach i pozwala posłom tej Wysokiej Izby, bardzo często odchodzić od przedmiotu lub już po wyczerpaniu ogólnej dyskusyi znowu do niej wracać, nie chciałbym jednak być tutaj narażony, ażeby mi powiedział:

„Trzymaj się pan przedmiotu, do którego głos zabrałeś“.

Otóż zdaje mi się, że skoro są takie oferty, skoro sprawa, stanowczo twierdzić można, że nie jest wyczerpująco obmyślana i przygotowana — nie powinniśmy się wahać, sprawozdanie Wydziału krajowego nie przyjąć do wiadomości i polecić z innymi instytucyami wejść w układy.

Tu jeszcze kilka słów pozwolę sobie powiedzieć.

Mówiono o tem, że na wiecach odzywały się głosy przeciw propozycyi, jaką Wydział krajowy, a teraz komisya przedstawia, że nie należy tem się kierować, na to zważać, trzeba, aby ludzie poważni, którzy rozważnie na rzecz patrzą, głos w tej sprawie zabierali i na decyzyę Wys. Izby w tej sprawie wpływali, ale to nie przeszkadza temu, żebyśmy niekoniecznie przyjęli to, co nam wyczerpująco i gruntownie przygotowane nie zostało.

Podniesiono z innej strony, jak to p. Zamoyski powiedział, że powinniśmy się od Czechów uczyć. I ja to przyznaję.

Jeśli tak, to niechaj wolno mi będzie przytoczyć tu kilka słów opinii bardzo poważnego dziennikarza czeskiego, „Morawska Orlica“, który o naszych projektach i zamiarach mówi, że zdaniem Czechów Galicya zbytnio nie docenia sił własnych i że pomocy niemieckiej nie potrzebuje.

Mówi się o tem proszę Panów, że nie należy spraw narodowych i politycznych mięszać ze sprawami ekonomicznemi.

Ale czy się da co zrobić w tak trudnych warunkach, w jakich się znajdują Polacy, jeżeli zapału nie będzie!

To całkiem inna rzecz zapał w prowadzeniu interesów a co innego zapał i poryw do przełamania rzeczy trudnych, do przedsięwzięcia rzeczy doniosłych dla kraju i narodu.

Ja także jestem za tem, aby rzecz realnie prowadzić, ale aby coś przemóc, aby przełamać trudności, do tego trzeba zapału.

Czy bez zapału byłoby cukrownictwo nasze się rozwinęło? Czy gdyby w kraju nie rozbudzono tego zapału, że musimy pomóc i poprzeć te usiłowania tych kilku szermierzy, którzy stanęli na czele — czy nie bylibyśmy ulegli kartelowi?

A więc zapał jest potrzebny,

Nie mówię, żeby nie sprowadzać obcych ludzi, którzy lepiej od nas się znają na sprawach i interesach, i od których możemy się wiele nauczyć, ale powołajmy ich jako wykonawców a nie jako panów Banku

Ponieważ jesteśmy obecnie przy wniosku pierwszym komisyi, który wnosi na przyjęcie do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego i ponieważ to, co sobie pozwoliłem tu naprowadzić wskazuje dowodnie, że rzecz nie jest je-

szcze dobrze przygotowana przeto sądzę, że sprawozdanie nie nadaje się jeszcze do przyjęcia do wiadomości.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski.** Wysokyj Sojme!

Jesły zabyraju hołos pry specyalnoj debati i perszoj toczci sprawozdania komisji budżetowoj i bankowoj o powołanie do żytia banku akcyjnoho dla popyrania promysłu, to diłaju toje wo widu peresudżenia sprawy łysz dlatoho, szczoby wypowisty de jaki refleksji, kotri nasunuły sia meni po pereczytaniu sprawozdania Wydiłu krajewoho i sprawozdania komisji bankowoj.

Stanowysko moje, o skilko rozchodyt sia o kwestju zasnowaniu Banku promysłowoho jest identyczne z stanowyskom predsidatela naszoho klubu i towaryszіw moich. Dr. Korol zaznaczyw wże w swojij besidi stanowysko naszoho klubu i umotywuwaw, dla czoho jeśmo za widroczeniem toj sprawy i widosłaniem jei, do Wydiłu krajewoho.

Sprawą taja jest wże peresudżena czerez bilszist seho Sojmu i jest jakby wże riszena i po tak wełykim mnożestwi znamenytych besidnykiw i zatokiw promysłu zdaje sia, szczo ne bohato mohu wże nowoho wyskazaty, a dałeko jeśm wid toho, szczobym chotiw parafrazuwaty to, szczo wże inszi pered mnoju wyskazały.

Po pereczytaniu sprawozdania o stani naszoho promysłu mymowolno nasunuła meni sia hadka, szczo fakt pryznania czerez Sojm ubożestwa naszoho żytia ekonomicznoho, jest objawom potiszaju czym, bo podilaju w powni sasadu zakluczenu w posłowyci nimeckoj „Selbsterkenntniss ist Welterkenntniss“ abo „Selbsterkentniss ist der erste Schritt zur Weissheit“.

I dijstno chto sam pryznaje, szczo na obłasty promysłu my duże bidni, toj dałekyj jest wid tych pustych frazesiw, do kotrych — jak skazaw oden z besidnykiw, tak pochopna jest polska suspilnist.

Odnak jeszcze druha kwestja nasunuła sia meni po pereczytaniu toho sprawozdania, a imenno szczo toj popularnyj u Was Polakiw kłycz rozszyrenia awtonomji kraju, kłycz widokremłenia Hałyczyny jest szcze peredwczasnyj, szcze ne majuczyj oprawdania za soboju, bo jak uczyt nas teperiszna kwestja zasnowania Banku promysłowoho, — tam hde chodyt o realnu robotu w obłasty żytia ekonomicznoho, — tam ne ma u nas jeszcze wystarczajuczych sył i znanij, tam treba ohladaty sia za pomoczeju i opikoju Nimciw.

Wże z merytorycznych wywodiw p. Sprawozdatela i besidnykiw, kotri tut promawlały „pro“ t. j. za predłożeniem Wydiłu krajewoho i komisji buły za tim śliduje pryznanie konecznosty, szczoby kapitał krajewyj połuczyty z kapitałom i z rutynoju kapitału czużoho.

Ja i moi towaryszi w zasadi ne majemo niczoho protyw tomu. Odnak jesły dywymo sia na dalszu metu, jesły majemo na hadci tu pryrodnu ewolucju rozwoju promysłu wo wsich napriamach, wo wsich obłastiach wsestoronno naszoho żytia, to nadija na takyj wsestoronnyj rozwij promysłu hałyckoho pohirszyła sia w świtli projektowanoho teper połuczenia sia kapitału krajewoho z kapitałom nimeckim. Bo ani ja ani moi towaryszi ne wiryemo w toje, szczoby toj kapitał czużyj rukowodyw sia suprotyw nas sentymentamy, szczoby ruchowodył sia etykoju, altruizmom.

Etyka w kożdoj obłasty jest insza. Insza jest etyka kapitalistyczna, insza jest etyka wojenna insza kupeczeska, a insza etyka chrystyjańska. Poniatie etyky jest ne wsiudy odnakie, sut imenno wełyki dyferencji w poniatiu etyky. Jabym buw toho mninia, szczo charakterystycznoju cechoju kapitału jako faktora produkcji i jeho charakterystykoju, jeho alfoju i omegoju jest egoizm, jest stremłenie do zyskiw.

I jesły to budemo mały na hadci, to kożdyj pryznaty musyt, szczo kapitał nimeckyj, toj duże rutynowanyj kapitał, kotryj interesowanyj jest 60,000.000 K. w kartelu i promyśli zapadno awstryjskim bezinteresowno ne prychodyt do naszoho kraju tworyty nam promysł ałe szczo toj kapitał nimeckyj rukowodyty sia bude peredowsim wzhladamy na promysł zapadno-awstryjskyj i szczo zawsihdy bude maw na hadci to, szczo mnohymy milionamy zaangażowanyj jest w promyśli zapadno-awstryjskim.

Win sam sobi konkurencji sotworiaty ne bude, a jesły dijsno bude szczyro popyraty promysł hałyckyj w poodynokych hałuziach, jak hirnyctwo, to ne popadajmo w illuzju, szczo kapitał nimeckyj bude rukowodyty akcjeju promy-

słowoju w tym napriami, szczoby na dalszu metu i trewału pidstawu daty naszomu promysłowy, — bo diłałby na nekoryst' zapadno awstryjskych prowincji, dla kotrych win błysszyj — popowniawby samoubijstwo tworjaczy dla sebe samoho konkurenta w Hałyczyni.

Win bude omynaty i ignoruwaty tyji hałuzi promysłu, kotri sut in floribus w zapadno awstryjkim promyśli i dla kotrych konkurencja hałycka bułab nebezpeczna; win bude popyraty promysł A, B i C — ałe ne bude popyraty promysłu D, kotryj wprawdi maje usłowia rozwoju w Hałyczyni, ałe kotryj sotworywby konkurencju dla zapadno awstryjskoho promysłu.

Tych 3,000.000, kotri win daje na promysł hałyckyj, stanowlat możnab skazaty — „kontrasekuracju" protyw powstania w Hałyczyni konkurenta. W sprawach promysłowych — kożdyj laik znaje o tim — chodyt ne łysz o sami usłowia produkcji, ałe i o storonu komercjalnu.

Zahalne w toj pałati buło mninie, szczo my ne dorosły do rozhlanenia sia w konjunkturi komercjalnoj świtowoj, a meni zdajeś, szczo i z toj storony komercjalnoj Towarystwo eskontowe ne bude rukowodyty sia altruizmom szczo do pedagogicznoj storony promysłu, ne bude stremity do toho, szczoby uczyty nas w jakyj sposib szukaty konsumenta i usunuty zapadno awstryjski produkta iz tych mistć, kotri sut' jeho konsumentamy i Win ne bude diław na swoju nekoryst, a bude łysz w ohranyczenych ramach terytoryalnych i kwalitatywnych sotworjaty promysł, kotroho komendantom bude sam kraj, bo preciń ne może pozbuty sia konsumenta tak wełykoho, jak Hałyczyna szczo do produktiw, kotri wyrablajut zapadno awstryjski fabryky.

Dlatoho ja ne duże jasno dywlu sia na buducznist' promysłu hałyckoho; — to bude łysz paliatywne popyranie promysłu, ałe ne akcja na daleku metu, ne dijatelnost, kotraby zapustyła hłuboko koreni na hrunti hałyckim i wpłynuła na promysłowe wychowanie suspilnosty, do produkcji promysłowoj.

Bud' szczo bud', po tych wsich fra zesach, i czasto husto panegirycznych promowach wyhołoszenych w tym sojmi czerez poodynokych besidnykiw w oboroni sprawozdania Wydiłu kraj. i komisji bankowoj, treba sobi skazaty, szczo Hałyczyna ide pid kuratelu nimeckoho promysłu, a kuratelu obnymaje toj kotryj jest własnywo najbilszym worohom roz woju hałyckoho promysłu.

Bo skład rady nadzirczoj, dyrekcja, i statut Banku ne choroniat Banku promysłowoho i w zahali naszoj buduczoj akcyi promysłowoj wid nimeckoj kurateli, zi storony skartelowanoho kapitału zapadno-austryjskoho.

Boż stoimo na toczci, szczo duże mało umijemo i potrebujemo uczytela.

A jesły toj uczytel prychodyt do nas i maje nas uczyty, jak sia towar produkuje i jak sia toj produkt pozbuwaje, to po jeho storoni jest taka perewaha moralna i intellektualna, szczo win tu jest dominus negotii, win daje napriam, i ne popadajmo w iluzju, szczo numeryczne czysło hałyckych członiw uprawy Banku bude wykluczuwaty wlijanie natok akcji promysłowoj w Hałyczyni so storony Nimciw.

Kromi seho meż czynnykom, se jest konsorcjum krajewoho z odnoj storony, a Towarystwom eskontowym z druhoj bude istnuwaty rozbiżnist' tendencji w wedeniu ciłoj akcji. Bo koły członam konsorcjum krajewoho bude iszło o to, szczoby dijstno promysł hałyckyj dowesty do prawdywoho i trewałoho rozwoju, to Towarystwu eskontowomu bude chodyło łysz o zysky i effekt finansowyj, bo ono daje hroszy łysz na to, szczoby mało profit. I ja ne wirju w to, szczo skazaw sprawozdatel, szczo po 5 rokach dast' sia to soprużestwo rozwiazaty. Tak ne bude. Bo z chwyłeju, koły Towarystwo eskontowe wwede w żytie Bank promysłowyj, powstanut czysłenni predpryjemstwa promysłowi pry pomoczy i z inicyatywy kapitału nimeckoho i trudno bude po 5 litach, tak z ponediłku na wtorok wziaty separaciu abo rozwid z nimeckim kapitałom.

O skilko rozchodyt sia o wychowanie suspilnosty do produkcji i wsestoronnoj dijalnosty promysłowoj — to nemożływem jest buty mninia, szczob Towarystwo eskontowe powełło tuju akcju szczyro, bo ono bude diłaty predowsim na koryst nimeckoho kapitału.

Jesły odnak uznajemo wsi, szczo zasnowanie Banku prom. jest majże dokonane, i szczo bilszist' oświdczyt sia za sprawozdaniem komisji bankowoj i budżetowoj — to ja pozwolu sobi łyszeń

pryhadaty, szczo akcja seho Banku powynna buty wilna wid wsiakoho politycznoho zabarwenia, szczo w jeho akcji ne powynno buty faworyzowania poodynokych partji abo narodnosty tak, szczob i ruski predpryjemstwa, koły zapukajut do Banku znajszły dijstno pomicz — w zahali szczob Bank postupaw w zahali czysto objektywno, jako instytucja iskluczno ekonomiczna.

Żełaju, szczoby wsi moi sumniwy sia ne oseszczastwowały — i daj Boh, szczoby z toj muky buw chlib.

Musymo z natyskom pidnesty sumniwy szczo do toho, czy doroha, jaku nam wskazuje sprawozdanie komisyji bankowoi, wede do prawdywoho upromysłowlenia kraju i dlatoho budemo hołosuwaty protyw perszomu wneskowu sprawozdania komisyjnoho.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski** Wysoki Sejmie!

Rozprawa toczy się nad tem, czy sprawozdanie Wydziału krajowego ma być przyjęte do wiadomości Sejmu. Głosując za przyjęciem do wiadomości tego sprawozdania i głosując za tem, ażeby utworzyć bank przemysłowy w myśl wnioseków komisyi, nie mogę tego uczynić bez pewnych zastrzeżeń.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że pomiędzy sprawozdaniem Wydziału krajowego, a sprawozdaniem komisyjnem zachodzą bardzo znaczne różnice, mianowicie poczynione zostały daleko idące poprawki, które dają Sejmowi pewną rękojmię.

Niech mi też wolno będzie stwierdzić, że sprawozdanie Wydziału krajowego i projekt pierwotny absolutnie nie były do przyjęcia.

Jeżeli kółko z którem zazwyczaj głosuję, skłoniło się do tego, ażeby głosować za tym zmienionym projektem, to uczyniło to z tego powodu, że nie godzi się w opinii kraju wywoływać oczekiwań daleko idących a potem ją w oczekiwaniach zawieść, bo opinia kraju spodziewa się i żąda banku przemysłowego za każdą cenę a nawet tak daleko idzie, że żąda jakiegokolwiek banku, byleby tylko był. Ja tak daleko nie szedłem i dlatego w komisyi budżetowej i w innych obradach aż do tej chwili, w której zobaczyłem, że zaszły w zasadniczych postanowieniach pewne zmiany, bankowi takiemu, jaki proponował Wydział krajowy, stanowczo się sprzeciwiałem. Teraz ta zmiana na lepsze zaszła i dla obywateli kraju jest większość w Radzie nadzorczej stanowczo zapewniona, że przez udział grupy ks. Lubomirskiego i przez to, że prezes ma prawo dyrymować.

Musiałbym też powiedzieć, że byłoby świadectwem wielkiej nieudolności tych szanownych panów, którzy wejdą do rady nadzorczej, gdyby nie mogli z tej większości korzystać.

Po tak fachowem przemówieniu szanownego p. Zamoyskiego spodziewam się że wyciągając z niego naukę, stać będą na straży interesów naszego kraju, że posterunki obsadzą ludźmi takimi, którzy potrafią czoło stawić tym, którym interesa kraju obce, którzy w nim szukają zysków, często z uszczerbkiem kraju.

Szanowny p. Loewenstein — nie chcę w specjalnej dyskusyi polenizować z nim, boby mnie to za daleko doprowadziło — mówił tu o awiatyce i o aeronautyce. Ja muszę powiedzieć, że całkiem inna rzecz bujanie na oceanie, a inna rzecz zawieszenie na jednym punkcie, na Escompte Gesellschaft bez dowodu, że ten punkt był stałym

(*Brawa i oklaski*).

i bez wyszukania innych punktów na oceanie. To jest błąd, który pro praeterito muszę wytknąć a pro futuro nakłada on obowiązek kontrolowania i badania jak ta Eskompte-Gesellschaft działa. Zawieszenie sprawy tej na jednym punkcie i na przekonaniu, że jeden nas Wiedeń może zbawić i Escompte-Gesellschaft, uważam za chybione.

Co się tyczy nowej oferty, niech mi wolno będzie przypomnieć, że ze strony Wydziału krajowego może nadto wielki był nacisk na to, ażeby ofertę Escompte-Gesellschaft, poprostu jak najprędzej przyjąć. Z tamtej strony może za mało było konkretnych danych, nie dość szczegółowo i dokładnie ta nowa oferta była w poufnem kole przedstawiona. Żądał, aby te dwie oferty w całem swojem znaczeniu stanęły obok siebie i ażeby każde postanowienia z osobna można było porównać. Potem stanął jednak kompromis. Jak kompromis staje, w tedy nie jest rzeczą tych, którzy pragną załatwić dodatnio tę rzecz, którzy się interesują sprawą przemysłu i dążą do tego, ażeby ten przemysł ogarnął szersze kała, czynić dalsze przeszkody. Jakkolwiek pragnę ta-

kże, ażeby ten przemysł stanął na realnych podstawach, mam nadzieję, że większość Polaków w Radzie nadzorczej te podstawy zdobędzie.

I pod tym względem podzielam jeden z bardzo wielu ustępów przemówienia p. Zamoyskiego, pragnę, ażeby ten przemysł stał na własnych siłach, jednak nie w tem znaczeniu, ażeby się obchodził bez obcego kapitału, jakkolwiek co do wyboru kapitału nie jestem z Wydziałem krajowym w zgodzie. Pragnę ażeby ten przemysł zdawał sobie sprawę z realnych warunków, ażeby szedł naprzód i współzawodniczył z obcym przemysłem, pragnę, ażeby w kraju na tem polu, tak zaniedbanym, przemysł szedł naprzód z podwójną siłą fachową, z poświęceniem i wielkim nakładem pracy. Tu zupełnie się godzę z p. Zamoyskim, nie godzę się z nim jednak pod tym względem, że tylko Wiedeń, wiedeński kapitał i Escompte-Gesellschaft w tem nam dopomódz może.

Ale ostatecznie stanęło porozumienie i mamy większość zapewnioną, mianowanie dyrekcyi — to jest w sprawozdaniu najwyraźniej zaznaczone — zależy wyłącznie od rady nadzorczej i nikt inny nie ma prawa do tego się wtrącać. Te rzeczy są stale zapewnione.

Czy li zaś większość rady nadzorczej będzie swój obowiązek spełniała i kto weźmie górę, czy wpływy krajowe, czy obce, na to będziemy się bardzo bacznie patrzeć i tu zastrzegamy sobie swobodę wypowiadania zdania.

To miałem sobie za obowiązek powiedzieć, że głosując za przyjęciem do wiadomości wniosku Wydziału krajowego nie mogę niestety w całej pełni pochwalić sposobu, w jaki Wydział krajowy ten kapitał wiedeński nam zaleca. Byłbym nawet zrozumiał układ z Escompte-Gesellschaft jako ostateczne refugium gdyby się przedtem było szukało i nie znalazło innych kapitałów.

Co się tyczy krajowych sił finansowych, darujcie Panowie, w rzeczach bankowych nie jestem idealistą i zgadzam się z tymi panami, którzy mówili, że nadzwyczajnie trudno te siły krajowe zelektryzować i uruchomić Próbowaliśmy tworzyć n. p. takie rzeczy jak Bank ziemski. Pan prezes Głąbiński był łaskaw poprzeć tę rzecz i ja także, o ile moje słabe siły starczyły, popierałem. Te rzeczy jednak z powodu braku kapitału nie udały się.

Popieraliśmy bank poznański, pierwsze raty pozapłacano, ale dalszych wkładek mimo, że w niektórych okręgach starano się bezwzględnie te wkładki egzekwować, a kapitał przynosił regularny procent, nadzieje zawiodły.

A więc rachuba na siły społeczeństwa nie może iść za daleko, a przedewszystkiem siły te nie zawsze chcą przetrwać wszystkich zmian i złych kolei, przez jakie instytucye z początku przechodzą.

Znajduję, że w tym kierunku strzedz się należy złudzeń, że ofiarność społeczeństwa zawisła od idealnych względów, a Bank należy fundować na podstawach stanowczo realnych, ale znajduję również że trzeba było szukać inaczej i gdzie indziej tych kapitałów i dopiero wtedy do Esc. Gesellschaft pójść jakby oficyalne staranie się Wydziału krajowego o francuskie, belgijskie albo angielskie kapitały nie były doprowadziły do skutku

Czy uzyskanie kapitałów francuskich albo belgijskich byłoby możebne, tego nie wiem, ale nie było nigdzie przez Wydział krajowy dostarczonego dowodu, że nie było możebne, a że jeden z posłów jeździł, to nie jest dowodem, bo ostatecznie samodzielne państwa wysyłają nie posłów, ale ministrów finansów w podobnych sprawach i zalecają ambasadorom ich poparcie. Poszukiwań takich zresztą nie improwizuje się w dwóch tygodniach.

Z tego powodu nie uważam starań Wydziału krajowego w tym kierunku za dostateczne, ale mimo tego głosować będę za wnioskami komisyi przemysłowej. Bo w każdym razie krakowskim targiem doszło się do przeprowadzenia części żądań naszych i osiągnęło się to, że się ma większość w radzie nadzorczej.

Co się tyczy „Escompte-Gesellschaft“ to przyszłość pokaże, jaki będzie jej działanie, czy dopuści do objęcia wszystkich gałęzi krajowego przemysłu, a nie będzie dążyła do ograniczenia tych, które współzawodniczą z przemysłem innych krajów monarchii, a w każdym razie rzecz nie usunie się z pod naszego zakresu działania, bo się bacznie na to, co się dziać będzie, patrzeć będziemy.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Wysoki Sejmie!

Muszę tylko kilka słów odpowiedzieć na wywody p. Cieńskiego — mianowicie poczuwam się do obowiązku poinformować Szan. Panów, czy istotnie jakaś oferta była rozpatrywana.

Miałem zaszczyt już przedtem wyjaśnić, że w chwili, kiedy sprawozdanie było wydrukowane i rozdane, o żadnej ofercie mowy nawet nie było; nietylko że nie istniała w komisyach, ale nawet mowy nie było o ofercie i oferta w znaczeniu takiem, — jak to każdy z nas rozumie — t. j. wniosek gotowości zrobienia czegoś, ani w rękach Wydziału krajowego się nie znajdowała i ani komisya budżetowa ani bankowa wcale jej nie widziała.

Była mowa o tem, że ofertę mieć można, ze strony jednak wielce Szan. posłów na posiedzeniu, prezydyów klubów parlamentarnych i sejmowych, skoro tam — jak p. Kozłowski oświadczył, stanął układ co do załatwienia tej sprawy, ta wiadomość, że może być oferta, została usunięta z pod dyskusyi i oferty jak nie było w Wydziale krajowym, tak jej dotąd nie ma.

Gdyby była istniała, byłbym się czuł zobowiązanym, nawet gdyby oferta taka już po wydrukowaniu i rozdaniu sprawozdania była nadeszła, donieść o tem Wys. Sejmowi.

Otóż nie wątpię ani na chwilę, że to co p. p. posłowie mówili na posiedzeniu prezydyów klubów parlamentarnych, jest zgodne z prawdą i że ich twierdzenia muszą mieć faktyczną podstawę i jeszcze raz stwierdzam, że żadnej oferty nie było i nie ma ani w rękach Wydziału krajowego ani żadnych innych organów Wys. Sejmu.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca. Do p. 1. postawił p. Cieński wniosek, ażeby nie przyjąć sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 7. grudnia 1909 L. 136466. i powyższego sprawozdania komisyi bankowej i budżetowej.

Jak już poprzednio stwierdziłem, wniosku negatywnego, jakim jest wniosek powyższy, w rozprawie szczegółowej do głosowania podać nie mogę.

Podam więc do głosowania 1-szy wniosek komisyi, jednak ci panowie, którzy podzielają zdanie p. T. Cieńskiego, zechcą przeciwko 1 mu wnioskowi komisyi głosować i w ten sposób dać wyraz swojemu przekonaniu.

Proszę tych panów, którzy przyjmują p. 1. wniosków komisyi powstać. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o próbę przeciwną.

(*Po chwili*). Jest 18 głosów przeciwnych.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy:

a) do zawarcia z Dolno-austryackiem Towarzystwem eskontowem umowy o powołanie do życia akcyjnego Banku przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na podstawie zasad zawartych w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 7. grudnia 1909 i pod warunkami niniejszem sprawozdaniem objętymi:

b) do subskrybowania i wpłacenia połowy kapitału zakładowego t. j. 5 milionów koron w gotówce;

c) do zaciągnięcia w tym celu imieniem kraju pożyczki umarzalnej do wysokości 5 milionów koron w gotówce.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. St. **Mycielski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. St. Mycielski.

P. **Mycielski.** Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek równie jak całej większości sejmowej sprawa utworzenia Banku przemysłowego i mnie gorąco leżała na sercu, przy dyskusyi ogólnej głosu nie zabierałem, aby dyskusyi w Sejmie nie przedłużać. Sądzę jednak, że Wys. Sejm nie weźmie mi za złe, jeżeli przy sposobności uchwalania rezolucyi zwrócę Jego uwagę na pewien wielki odłam naszej produkcyi krajowej, który ani w sprawozdaniu ani w rezolucyach dotyczących przyszłego Banku przemysłowego nie znalazł oddźwięku — nie powiem przez zapomnienie ale może ze względów czysto formalnych.

Od lat szeregu stojąc na czele krajowego związku przemysłowego, którego głównem niemal zadaniem jest popieranie i opieka nad drobnym naszym przemysłem domowym, uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę Wysokiej Izby,

że ta gałąź naszej produkcyi bez opieki obejść się nie może, i że jeżeli nie teraz to w przyszłości nadejść może chwila, gdzie i on stanie na stanowisku takiem, że będzie miał prawo zapukać do bram Banku przemysłowego o słuszną i należną pomoc.

Wiem, że porównanie przemysłu fabrycznego takiego, jakim go w kraju naszym widzieć chcemy, z drobnym przemysłem domowym zniewala mię do zastrzeżenia się — si licet parva cum magnis comparare. A jednak przy bliższem rozpatrzeniu się sprawie sądzę, że panowie przyjdziecie do przekonania, że już dziś przemysł domowy tak mały nie jest on taką „quantite negligeable“, na co pozwolę sobie choćby tylko kilka przytoczyć przykładów.

Nasz przemysł domowy, drobny, w którym za pośrednictwem krajowego Związku przemysłowego zajmujemy się szczerze, daje zajęcie, zatrudnienie i opiekę kilkunastu tysiącom rodzin najbiedniejszych w kraju, dla których przemysł fabryczny nie stanowi może przyszłości, a które w tym drobnym przemyśle przy ciężkim warstacie pracy, oddane jedynie pracy swoich dziesięciu palców u rąk, w czasie długich zimowych nocy znajdują zarobek i utrzymanie.

Kto wie czy przez popieranie tego drobnego przemysłu w wielkiej części w tym specyalnie rolniczym kraju nie przyczyniamy się do zmniejszenia tej emigracyi z powodu nędzy, o której w tym Sejmie tyle się mówiło i mówi i która anomalią i nieszczęściem tego kraju. Dając wśród zimowych wieczorów biednej ludności zarobek, niejednokrotnie przysługujemy się dobrej sprawie i wiele rzesz pracujących w kraju naszym zatrzymujemy.

Wystarczy może, jeżeli tylko wspomnę, że w Związkach, że w tej domowej pracy, nad którymi opiekę roztacza związek nasz przemysłowy, znajduje zajęcie w samej tylko Tyśmienicy i Starym Sączu przeszło 15(0 rodzin tak polskich, jak ruskich i żydowskich.

W samych Wilamowicach pracuje tkackich rodzin przeszło 800, a w Czernelicy i Ludwikówce ma przeszło tysiąc rodzin uczciwe, zbożne i pożyteczne zajęcie.

A nie potrzebuję wspominać o tem, ile jest innych jeszcze gałęzi domowego tego przemysłu, których tu wyliczać nie ma czasu.

Ale ten przemysł i cyfrowo biorąc nie jest tak bardzo drobny.

Przed 10 laty w Tyśmienicy powstały pierwsze początki przemysłu kuśnierskiego, jako przemysłu domowego. Rozpoczęliśmy pracę kapitałem 80 koron, a w zeszłym roku wykazaliśmy obrót 2,600.000 koron, więc i cyfrowo nad tym przemysłem domowym przejść do porządku dziennego dziś już nie wolno. Jest to siła i potęga.

Niejednokrotnie stawiano porównanie między przemysłem domowym a fabrycznym, mówiono, jakoby jeden przemysł wykluczał drugi lub stawał mu na przeszkodzie.

Zdanie to jest stanowczo fałszywe i rzecz ma się wręcz przeciwnie.

Właśnie przemysł domowy nieraz w cieniu wielkich fabryk najlepiej prosperuje i na odwrót z przemysłu domowego wychodzą jednostki, które potem w przemyśle fabrycznym z największą korzyścią mogą być spożytkowane.

Zdaje mi się, że Wys. Izba niejednokrotnie dawała wyraz swojej sympatyi dla przemysłu domowego a także dawała wyraz w znaczeniu praktycznem przyznając corocznie subwencye na ten cel, więc ja dzisiaj już, kiedy jesteśmy swiadkami narodzin wielkiej instytucyi finansowej, pragnę zwrócić uwagę tej Wys. Izby na ten przemysł i prosić ją już dzisiaj o opiekę i sympatyę i pozwalam sobie wypowiedzieć nadzieję że pod pojęciem przemysłu wogóle będzie się mieścić także i w przyszłości przemysł domowy i że drzwi Banku przemysłowego dla tych wielkich tysiącznych rzesz pracującego ludu zamknięte nie będą.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Starzyński.

P. **Starzyński.** Wysoki Sejmie!

Stwierdzono tu przed chwilą, że projekt przedłożony nam przez komisye bankową i budżetową, różni się w znacznej części od pierwotnego przedłożenia Wydziału krajowego.

To co mieściło pierwotne przedłożenie Wydziału krajowego, to zdaje mi się możnaby określić jako tak zwaną w prawie „societas leonina“ tj. spółkę przy

której dwie strony nierówne odnoszą korzyści. A nierówność korzyści byłaby w tym wypadku wychodziła zdaniem mojem na korzyść dolno austryackiego Towarzystwa eskontowego a na niekorzyść kraju, gdyż dolno- austryackie Towarzystwo eskontowe, byłoby mojem zdaniem odnosiło większe znacznie korzyści z tego, jeżeliby w Galicyi nie powstawały te rodzaje przemysłu, któreby dla tego Towarzystwa mogły być niebezpieczną konkurencyą, że te korzyści byłyby większe niż te, jakie byłby kraj odniósł przez to, że za pomocą Towarzystwa eskontowego byłyby w kraju powstawały różne gałęzie przemysłu, któreby dla Towarzystwa eskontowego były obojętne.

Dziś jednak rzecz się tak już niema.

Przez wstąpienie grupy ks. Andrzeja Lubomirskiego do przedsiębiorstwa bankowego stosunek ten przesunął się znacznie na stronę i korzyść interesów krajowych.

Wiadomem mi było wprawdzie od samego początku, że pewna wielka firma wiedeńska wniosła była ofertę, na którą dzisiaj już tutaj w dyskusyi się powoływano, a której warunki były czy miały być korzystniejsze od warunków dolno- austryackiego Towarzystwa eskontowego, jednakowoż wniesienie tej oferty już swój skutek zrobiło, bo sam fakt wniesienia jej i fakt że o niej była mowa na posiedzeniu przewodniczących klubów ułatwił ks. Lubomirskiemu i grupie przezeń reprezentowanej osiągnięcie tych warunków i gwarancyi, które on uważał ze stanowiska interesów kraju i przemysłu krajowego za niezbędne.

I skoro w obec tego doszedł między tymi czynnikami do skutku pewien kompromis, skoro ks. Lubomirski uznałł że jest mu możebnem jako trzeciemu czynnikowi w tem konsorcyum pracować, skoro to, czego pragnęliśmy, się stało, uważam, tak jak poprzedni mowcy już to powiedzieli, że nie mam powodu przeciw założeniu Banku przemysłowego występować lecz przeciwnie jest także moim obowiązkiem za tą instytucyą głos oddać!

Jeżeli mimo to pozwalam sobie Wysokiej Izbie zabierać chwilowo jej drogi czas, to przyczyną tego są następnjące okoliczności.

Najpierw znane sprawozdanie ze swoich czynności i prospekt na rok najbliższy, które właśnie wczoraj ogłosiło dolno- austryackie Towarzystwo eskontowe a w którem jest mowa o Banku przemysłowym galicyjskim nas w tej chwili zajmującym.

Czytamy w tem sprawozdaniu, że powstanie tego Banku jest rzeczą niedalekiej przyszłości i że dolno-austryackie Towarzystwo eskontowe zamierza za pomocą swego w tym Banku współudziału popierać rozwój tych rodzajów przemysłu, dla których — jak w tem sprawozdaniu powiedziano — znajdują się w Galicyi naturalne warunki rozwoju.

Ale te rodzaje przemysłu wylicza to sprawozdanie taksatywnie, bo mówi wyraźnie: nafta, węgiel, drzewo, sól, spirytus i przemysł cegielniany czy dachówkowy.

To sprawozdanie, przyznam otwarcie, zaniepokoiło mnie i jest powodem, dla którego pozwalam sobie wystosować apel do Wydziału krajowego z prośbą względnie żądaniem, ażeby Wydział krajowy użył całego wpływu wobec dolno-austryackiego Towarzystwa eskontowego w tym kierunku, by ono swoją działalność i na inne rodzaje przemysłu rozszerzyło. Bo proszę Panów, w pierwszym rzędzie gra tu rolę przemysł tekstylny, o którym w tem sprawozdaniu niema mowy, a który z pewnością Wydział krajowy ma na myśli.

Przecież sam szef departamentu finansowego i przemysłowego uzasadniając potrzebę założenia Banku przemysłowego mówił, ile to milionów jedna jedyna fabryka tekstylna pochłonąć może, więc w zakresie jego planów leży też tworzenie przędzalni, tkalni i t. d. Ale dolno-austryackie Towarzystwo eskontowe zalicza widocznie ten rodzaj przemysłu dla nas tak bardzo ważnego do owych, dla których niema w Galicyi naturalnych warunków rozwoju, bo mówi taksatywnie tylko o węglu, nafcie, drzewie, soli, spirytusie i cegle.

Następnie nie znalazłem w tem sprawozdaniu niczego o przemyśle metalurgicznym, dalej niczego coby było zbliżone do przemysłu rolniczego np. o przemyśle mleczarskim itd.

Wszystko to są rzeczy, które muszą być bardzo jasno między Wydziałem krajowym a dolno-austryackiem Towarzystwem eskontowem postawione, zanim dojdzie do zawarcia owej umowy, do której w tej chwili Wydział krajowy upoważniamy.

Następnie muszę jeszcze zwrócić uwagę, że nie jest tak, jak to niejednokrotnie słyszeliśmy, iżby kraj przy zakładaniu tego Banku nie ponosił żadnych ofiar. Ofiary te są i ich wyrazem jest też sprawozdanie, w którem czytamy (i zresztą jest to powszechnie wiadome), że kraj daje 5,000 000 do Banku i że zrzeka się od nich na lat pięć dochodów, że zrzeka się dywidendy na rzecz funduszu rezerwowego Banku przemysłowego.

Tych pięciu milionów kraj nie ma, musi je pożyczyć i od nich płacić procenta, więc jest to druga ofiara, którą kraj ze swej strony ponieść musi i poniesie.

Ale na tych ofiarach się nie skończy i byłoby złudzeniem mniemać, żeby kraj odtąd mógł się wstrzymać od subwencyonowania rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych w drodze rocznego budżetu, bo tak samo jak dotychczas kraj zasilał przedsiębiorstwa przemysłowe z budżetu rocznego, tak i nadal będzie się musiało dziać i wydatki te na subwencye przemysłowe nie spadną z budżetu krajowego.

Przypominam sobie z czasów, kiedy czytywałem więcej o historyi skarbowości w Polsce, że ks. Lubecki popierał w Królestwie Polskiem i górnictwo i przemysł grubymi milionami z funduszu budżetowego i z pewnością to będzie się musiało dziać i w Galicyi, bo Bank przemysłowy jako taki, wychodząc w pierwszym rzędzie na zarobkowość, jeszcze nie wystarczy do rozwoju przemysłu w tych granicach i w tej mierze, jakbyśmy pragnęli, a nawet nie wiem, czy wogóle bank jako taki jest właściwą drogą do tego.

Dla mnie ma założenie Banku przemysłowego ważne znaczenie z tego względu, że chcę w nim widzieć jeden z czynników mogących zwolna doprowadzić do dobrobytu społecznego i poprawy finansów krajowych czyli do ułatwienia sanacyi tych finansów. Bo jeżeli przemysł pod opiekuńczemi skrzydłami tego banku będzie się należycie rozwijał, to w takim razie wytworzy się i większa ilość zdolnych do ponoszenia ciężarów publicznych jednostek podatkowych i będziemy mieli większe siły podatkowe w tym kraju i większą łatwość osiągnięcia tej sanacyi finansowej, która nam jest niezbędnie potrzebna dla dojścia do tego ideału, o którym tu nieraz mówimy: do autonomii podatkowej, finansowej a przez nią do autonomii politycznej.

Do tego jednak niezbędnie potrzebną jest i wiara we własne siły i zaufanie w skuteczność tych sił. Z pewnością nie zamierzam ich przeceniać ale jeżeli może tym razem siły nasze własne nie biorą dostatecznego udziału w powołaniu do życia Banku przemysłowego, to przy innej sposobności będą mogły wziąć ten udział w wyższym stopniu, bo przecież historya gospodarczego rozwoju Galicyi — jak tu słusznie powiedziano — na tym banku się nie kończy.

Będzie dość sposobności, a jeżeli mówię o siłach własnych, to oczywiście nie tylko o tych, które możemy znaleść w Galicyi, ale siłach w ludziach i w pieniądzach, które znajdziemy na całym obszarze dawnych ziem polskich, poza granicami w Warszawie, w Królestwie Polskiem, w krajach zabranych i t. d.

Nie będę dalej o tem mówił, bo mamy teraz dyskusyę szczegółową a nie ogólną, chciałem tylko zaznaczyć to, że z wiarą we własne siły i powołanie ich w przyszłości do wydatniejszego działania nie winniśmy się ani na chwilę rozstawać.

W tej myśli, że jeszcze w przyszłości będzie nam dana możność własnemi siłami zakładać przedsiębiorstwa na większą skalę, kończę i proszę, żeby Wydział krajowy raczył wobec Towarzystwa eskontowego tę kwestyę rozszerzenia programu z całym naciskiem podnieść.

(Brawa).

Marszałek. Głos ma p. T. Cieński.

P. T. **Cieński.** Pozwoliłem sobie zabrać głos jeszcze po raz drugi, aby zaproponować i uzasadnić poprawkę, o której przyjęcie upraszam. Zdaje mi się, że to nie zmieni już zapatrywania Izby na cały tok sprawy a może ułatwi, że jeżeli by się jeszcze ewentualnie okazały korzystne warunki skądinąd, miałby Wydział krajowy możność, te korzystniejsze warunki uwzględnić.

Otóż proponuję żeby:

„We wniosku 2 a po słowach „Towarzystwem eskontowem“ dodać słowa: „lub ewentualnie z inną instytucyą finansową na warunkach korzystniejszych“.

Zdaje mi się, że z tego, co poprzednio mówiono, wypływa, iż niezawodnie

jeszcze i z innych stron mogłyby być propozycye, które w rażącej stanęłyby sprzeczności z tem, co się nam tu dziś przedkłada. Któryś z mowców poprzednich trafnie porównał tę ofertę i ten układ z panną na wydaniu. I mnie się też tak wydaje, że trzymano tę pannę pod opieką taką, że nikt o niej nie wiedział, znaleziono dla niej konkurenta i chociaż nieszczególny, przecież opiekunowie już się przy tym jednym uparli i koniecznie tego chcieli się trzymać, gdy tymczasem owej pannie może trafiłyby się i lepsze partye, gdyby tylko konkurenci o jej istnieniu wiedzieli.

Otóż i tu z innymi oferentami na seryo się nie traktowało, tylko Towarzystwo Eskontowe miało to szczęście, że do niego z zaufaniem się zwrócono i przy niem pozostano. Rozprawa obecna bądź co bądź wykazała, że niektórzy z nas nie mają zaufania do tego małżeństwa. boją się, ażeby ta instytucya nie wyzyskała spółki w celu germanizowania tych ognisk, które tu mają powstać.

Mamy dowody, że wszędzie, gdzie powstawał u nas przemysł drzewny. pod kierunkiem żydów albo niemców, tam powstawały także kolonie niemieckie, jakby to było w kraju Franków i Michlów a nie w Galicyi. Więc i ja pomimo optymistycznych zapatrywań referenta obawiam się tego niebezpieczeństwa niemieckiego — a nie mówię już. o stronie finansowej, choć w każdym razie oczywistem jest, że interes Towarzystwa Eskontowego kolidować będzie z rozwojem tych gałęzi przemysłowych w Galicyi, które u nas mają naturalną podstawę i które się powinny rozwinąć. Natomiast może się znajdą inne instytucye, któreby mogły wnieść swoją ofertę i dlatego sądzę, że Wysoka Izba uzna moją poprawkę za stosowną.

Marszałek. P. T. Cieński postawił następującą poprawkę:

(*Czyta*):

We wniosku 2 a po słowach „Towarzystwem eskontowem“ dodać słowa: „lub ewentualnie z inną instytucyą finansową na warunkach korzystniejszych“.

Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera zechce rękę podnieść.

Jest tylko 10 głosów, poprawka nie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.**

Przedewszystkiem mam zaszczyt oświadczyć, że na poprawkę hr. Mycielskiego zgadzam się najzupełniej i pragnę, ażeby to było zaznaczone, że ten nowy bank także przemysłem domowym zajmować się będzie.

Co do uwagi wielce szan. p. Starzyńskiego oświadczam, że zapatruję się na tę sprawę tak samo, jak on, a muszę tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że to sprawozdanie w gazetach z Walnego zgromadzenia „Escomptgesellschaft“ dla mnie dokumentem nie jest. Kto je ułożył nie wiem, ale w każdym razie była ona bardziej ułożona w tym cely, ażeby uspokoić akcyonaryuszy „Escompt-Gesellschaft“, że tylko same dobre i pewne interesa będą robione, aniżeli jako dokument, który ma określić stosunek towarzystwa do naszego kraju. Dowodem tego, że słuszne może jest to przypuszczenie jest list Towarzystwa z daty 27 stycznia 1900, który ma określić plan towarzystwa eskontowego, co do przyszłej pracy przemysłowej w kraju. Zasadniczo stoję na tem stanowisku, że te prace nie określa Towarzystwo eskontowe i jego rada, tylko rada zawiadowcza i organy przez Sejm powołane swobodnie dysponować będą w sprawie polityki Banku przemysłowego. Ale informacyjnie mam zaszczyt zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że między zadaniami, które mamy do spełnienia na polu przemysłu jest wymieniony na str. 3 węgiel., natychmiast po tem przemysł żelazny. Zaznaczam, że Towarzystwo chce korzystać z tego swego stosunku do kartelu żelaznego, a wiadomo, że właśnie u nas w kraju, przemysł żelazny, metalurgiczny, słabo jest rozwinięty, a trzecie: wreszcie industryja tekstylna, zawiera zatem wszystkie te kwestye, które poruszył p. Starzyński.

Ja nie omieszkam ten list wręczyć Wydziałowi Krajowemu względnie prezesowi rady nadzorczej, w każdym razie będzie on cennym materyałem dla stanowczego załatwienia tej sprawy.

Marszałek. Ponieważ poprawka p. T. Cieńskiego nie doznała dostatecznego poparcia, przeto poddam pod głosowanie drugi wniosek, według wniosku komisyi

Sprawozdawca p. **Loewenstein.**

(*czyta*)

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w czasie możliwie najkrótszym postarał się o otwarcie Filii Banku przemysłowego w Krakowie z zakresem działania, odpowiadającym znaczeniu zakładów przemysłowych w Zagłębiu krakowskiem.

Marszałek. Rozprawa otwarta, głos ma p. Leo.

P. **Leo.** Wysoki Sejmie!

W komisyi budżetowej postawiłem wniosek, ażeby siedzibą tego Banku nie był Lwów, lecz Kraków. Powodowałem się tymi względami, które zdaje mi się wszyscy fachowi uznać muszą, że zarząd banku przemysłowego, mający zakładać wielkie przedsiębiorstwa, oraz rozwijać istniejące powinien przedewszystkiem pozostawać w nieustannym kontakcie z przemysłem, bo nie może to być robota przy zielonym stoliku, teoretycznie, ale musi polegać na obserwacyi, na studyach, na znajomości ludzi. Dlatego już w krajowej komisyi przemysłowej, kiedy pierwszy raz toczyła się dyskusya o założeniu Banku przemysłowego, odezwały się bardzo poważne głosy i to skonstatować muszę nie z zachodniej części kraju, a tem mniej z Krakowa, ale ze wschodniej części kraju, ażeby siedzibę banku ustanowić w Krakowie.

Wniosek mój nie uzyskał większości w komisyi budżetowej, natomiast komisya budżetowa jednomyślnie uchwaliła, by jak najspieszniej przynajmniej założyć filię banku w Krakowie i to z zakresem, odpowiadającym znaczeniu przemysłu w Zagłębiu krakowskiem.

Wyobrażamy sobie, że skoro tylko bank ten wejdzie w życie i dyrekcya ukończy przygotowawcze czynności organizacyjne, postara się bezzwłocznie o to, ażeby pozyskać zdolnego kierownika, bo od tego trzeba zacząć, na dyrektora filii krakowskiej, że zorganizuje komitet lokalny, któryby obok kierownika zajmował się sprawą krytycznych badań rozmaitych projektów, które niezawodnie bardzo licznie się pojawią i że ta filia, czego jestem pewny, wyda w najkrótszym czasie doskonałe rezultaty i finansowe i gospodarcze.

Finansowe dlatego, bo warunki zakładania przedsiębiorstw przemysłowych są w zachodniej części kraju, a w szczególności w Zagłębiu krakowskiem, doskonałe, są wyjątkowo korzystne.

Miałem sposobność niejednokrotnie z cudzoziemcami, którzy przyjeżdżali do Krakowa bądźto jako fachowi rzeczoznawcy np. dla oceny projektu wodociągowego miasta Krakowa, bądźteż jako turyści, mówić o przyszłości ekonomicznej zagłębia krakowskiego, i spotykałem się z opinią zgodną pod tym względem, że warunki rozwoju dla przedsiębiorstw są właśnie w okolicy Krakowa wyjątkowo korzystne. Nie mówię już o tem, że odkrycie bardzo bogatych pokładów węglowych, a więc tego niezbędnego środka potrzebnego do rozwoju przemysłu, wskazuje niejako imperatywnie na to, żeby tam przedewszystkiem zakładać fabryki, huty i t. d. ale i położenie gegraficzne i ludność, która ma już pewne tradycye przemysłowe i duch przedsiębiorczości, który okazał się w tem, że właśnie w zagłębiu krakowskiem, jak to pokazałem owej komisyi, objeżdżającej z ramienia krajowej komisyi przemysłowej, już cały szereg przedsiębiorstw i to przeważnie bez żadnej pomocy kraju powstał i dobrze, nawet świetnie się rozwinął.

Bank przemysłowy musi nadzwyczajnie ostrożnie w pierwszych latach postępować, by nie narażać się na niepowodzenia i tu zgadzam się i podpisuję w całości to, co JE p. Piniński powiedział, że nie należy się spodziewać jakichś gwałtownych skoków, jakiegoś deszczu złotodajnego dla wszystkich przedsiębiorców, zgłaszających, się z projektami często fantastycznymi, ale trzeba przedewszystkiem żądać fachowej krytycznej oceny każdego z tych projektów i na podstawie tej fachowej oceny po zbadaniu warunków rozwoju tego przedsiębiorstwa, przystąpić do jego założenia.

Za jedno z najważniejszych zadań banku uważam usunięcie tej niewiary, jaka dotychczas w kraju naszym i społeczeństwie istnieje. Skutek błędów, skutek dyletantyzmu, który tak jaskrawo objawił się w dyskusyi nad sprawą banku przemysłowego i który wskutek tego źle świadczy jeszcze o stanie rozwoju i kultury gospodarczej, powiem także i moralnej naszego społeczeństwa — to niepowodzenia, to odstręczanie kapitału krajowego od angażowania się w przemyśle. U nas mówi się o tem, że leży 500.000 milionów w kasach oszczędności i w towarzystwach zaliczkowych. To jest zapatrywanie o tyle błędne, że te kapitały tam złożone, to są drobne oszczędności lokowane o ile chodzi o kasy oszczędności na hipotekach przeszło 70% jest u-

umieszczony na domach czynsz. i hipotekach gruntowych a reszta i to z przepisu ustawy w papierach, jako fundusze, które są płynne i muszą być płynne, a drobna część dopiero pozostaje na eskontowanie weksli, z której to drobnej części korzysta nasz przemysł i handel..

Kasy oszczędności zupełnie inne mają przeznaczenie, spełniają zupełnie inne funkcye. I gdyby to powiedział za granicą, że kapitały umieszczone w kasach oszczędności mają iść na grynderstwo przemysłowe, chociaż zdrowe i pod kontrolą, ja sądzę, że co do tego nie tylko p. Kozłowski, ale ktoś inny ma prawo żądać, ażeby to grynderstwo odbywało się pod kontrolą i żeby się działy wszystkie rzeczy jawnie i żeby nie dawały powodu do jakichkolwiek choćby mylnych zapatrywań, że chodzi o protegowanie jakiegokolwiek interesu prywatnego, jakiegokolwiek stronnictwa lub części kraju naszego.

Otóż te kapitały, o których się mówi, to niestety u nas nie zwracają się do przemysłu, że ten proces kapitalizacyi jest słaby, to nie jest kraj, którego ludność w całości odznacza się oszczędnością i gospodarnością.

Z jednej strony mamy chłopów, którzy pracują ciężko w Ameryce, za granicą i przesyłają swoje oszczędności nie na to, aby kupować akcye przemysłowe, ale ziemię.

Zwracają się do ziemi i będą się zwracać przez długie lata i nie ma mowy o tem, żeby te chłopskie oszczędności były kapitałem zdolnym do lokacyi w akcyach przemysłowych.

Mamy oszczędności bogatych ludzi, właścicieli dóbr, rentierów i te zwrócą się do lokacyi stałej, pewnej, do takiej akcyi, która nie przedstawia ryzyka. To zdemoralizowanie targu lokacyjnego przez szereg niepowodzeń jest przypisywane dyletantyzmowi, pewnemu niedoświadczeniu, lekkomyślności, jaką odznacza się u nas przy zakładaniu podobnych przedsiębiorstw to zdemoralizowanie targu lokacyjnego.

I jednym z zadań tego banku będzie, aby przywrócić zaufanie do lokacyi w zakładach przemysłowych tych kapitałów, które rzeczywiście szukają tej lokacyi.

Dlatego proszę, aby Wysoka Izba rezolucyę przezemnie postawioną a przez komisyę przyjętą uchwaliła i uchwaliła to w tem przeświadczeniu, że w niedługim czasie ta filia Banku przemysłowego w Krakowie odda usługi tak wielkie i rozwinie działalność tak szeroką i tak intenzywną, że jestem przekonany, iż w niedługim czasie każdy będzie się dziwił, dlaczego odrazu nie przerzucono punktu ciężkości działalności banku tam, gdzie jest najlepsza wiara i gdzie jeszcze ten bank może stosunkowo najłatwiej i w najkrótszym czasie zdać egzamin z tego, z czego powinien zdać egzamin, to jest ze zdrowej rentowności i daj Boże dla kraju korzyść przynoszącej polityki ekonomicznej i przemysłowej.

Dlatego polecam gorąco rezolucyę trzecią.

(*Długotrwałe brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 3 komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Ponieważ przy punkcie 4 wniosków komisyi zapowiedziana jest dłuższa rozprawa, przeto odroczę tę rozprawę do g. 8 wieczorem. Rozpoczniemy zatem rozprawę szczegółową nad wnioskiem 4 komisyi.

Do głosu zapisany jest p. Stefczyk i Leo.

Posiedzenie zatem odraczam do g 8 wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2 po południu)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 11. lutego 1910.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 35. wieczorem).

Marszałek. Posiedzenienie odroczone otwieram na nowo.

Na porzą ku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołanie do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu, a w szczególności rozprawa nad wnioskiem czwartym komisyi.

Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*czyta*):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski w sprawie organizacyi kredytu rękodzielniczego w kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany p. Stefczyk.

Udzielam mu głosu.

P. **Stefczyk.** Wysoki Sejmie!

Kiedy w październiku r. 1908 Wysoki Sejm miał przystąpić do uchwalenia rezolucyi, wzywającej Wydział krajowy do przygotowania projektu utworzenia Banku przemysłowego, miałem zaszczyt przedstawić wniosek, raczej dodatek do pierwszej uchwały, zmierzający do tego, aby na pierwszem miejscu jako zadanie projektowanego Banku przemysłowego wymienione zostało popieranie rozwoju rękodzieła, rzemiosła.

P. Sprawozdawca ówczesny p. Battaglia sprzeciwił się tej propozycyi, zwracając uwagę na to, że myśl przewodnia i cała konstrukcya Banku przemysłowego nie dozwala na to, aby na pierwszy plan wysuwać sprawę popierania rzemiosł, ponieważ do tych celów potrzebne są zupełnie inne środki, aniżeli Banku przemysłowego, powołanego głównie do popierania wielkiego przemysłu.

Pomimo tego Wysoki Sejm uchwalił ową propozycyę i w ten sposób, jak mniemam, chciał dać temu i naszemu i ogólnemu większości zapatrywaniu, że leży w interesie kraju, w interesie zdrowego rozwoju przemysłu krajowego, aby przedewszystkiem zająć się poprawą stosunków rękodzieł, więc przemysłu drobnego, jako fundamentu, na którym stopniowo budować należy rozwój także i przemysłu wielkiego.

Pomimo tego Wydział krajowy przedłożył nam projekt Banku krajowego przeznaczonego w całym swoim ustroju do popierania wielkiego przemysłu. I dlatego wyrażamy ubolewanie, że równocześnie albo przedewszystkiem nie została uwzględniona intencya Wysokiego Sejmu wypowiedziana w jesieni r. 1908; wyraziliśmy też podczas rozprawy budżetowej zapatrywanie, że jest rzeczą i słuszności i interesu publicznego krajowego, ażeby z równym pospiechem i równie gorliwie przynajmniej na najbliższej sesyi Wydział krajowy wystąpił z propozycyami odnoszącymi się do popierania rękodzieł i przemysłu domowego. I teraz jeszcze raz pozwalam sobie wyrazić to ubolewanie, że niemamy możności zajmować się także propozycyami, odnoszącemi się do ożywienia rzemiosła i przemysłu domowego w naszym kraju, gdyż sprawa ta właśnie przez to, że powziętemi dopiero co uchwałami powstała instytucya, przeznaczona do popierania wielkiego przemysłu, nabiera tem donioślejszego znaczenia.

Nie kramarzyliśmy się jednak w naszem stanowisku wobec propozycyi Wydziału krajowego i nie zajmowaliśmy odpornego stanowiska, pomimo tego, że intencye nasze i intencye Wysokiej Izby, jak mniemam, nie zostały w należyty sposób uwzględnione W każdym razie bowiem rzecz dobra przychodzi do skutku i leży w interesie także i tych szerokich mas ludności, które zastępujemy, aby otwarte zostało nowe pole pracy, nowe pole zarobków w kraju, ażeby wogóle jak najmniejsza część ludności była zniewoloną szukać gdzieindziej, u obcych dla siebie chleba. Więc trudno, ażebyśmy w tej chwili szli za przykładem tych głosów, nie w tej Wysokiej Izbie, ale poza jej obrębem podnoszonych, które w tak poważnej chwili i kiedy już prawie decyzya Wysokiej Izby była niewątpliwą a nawet dziś jeszcze z przepowiedniami występują, że dzieło, które Sejm właśnie stwarza, doprowadzi kraj do krachu. Bo nawet i tego wyrażenia uży wa się obecnie w prasie!

Wobec tych wronich krakań nie było innego słusznego stanowiska jak tyl-

ko to, jakie zajęła ta poważna, bardzo poważna większość, jaka się za projektem stwarzającym bądź co bądź dzieło donioślе, oświadczyła.

Ale jakkolwiek popieraliśmy ze swojej strony ten wielki krok, ułatwiający uprzemysłowienie naszego kraju, to jednak tem bardziej zdajemy sobie sprawę z doniosłości i koniecznej potrzeby podjęcia jak najgorliwszych starań i zabiegów, aby rzemiosło i przemysł domowy doznały tej wszechstronnej i skutecznej opieki ze strony kraju i jego wszystkich władz i czynników, na jaką rzeczywiście zasługuje. Jest to obecnie tem donioślejsza sprawa, moi Panowie, boć przecież wszelkiemi siłami dążyć musimy do tego, aby ustrój nasz społeczny także w dziedzinie przemysłowej nie doznał szwanku, aby nie przybrał niekorzystnych osobliwie pod względem społecznym form i nie wytworzył objawów nader groźnych. A uważałbym za bardzo szkodliwy rozwój stosunków społecznych w dziedzinie przemysłu i handlu, gdybyśmy ułatwili wytworzenie się w kraju naszym jak największych przeciwieństw pomiędzy warstwami ludności pracującemi w przemyśle, gdyby się pomiędzy masą nędznego stanu rzemieślniczego a wielkim przemysłem wytworzyła wielka przepaść, którąby zaostrzyła niejako te przeciwieństwa społeczne, jakie już dziś w kraju, wskutek nieodpowiedniego, niedostatecznego ustroju społecznego agrarnego dają się spostrzegać!

Szanowni Panowie! Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że ustrój nasz agrarny nie domaga dlatego szczególnie, że z jednej strony objawia się dążność do tworzenia coraz większych latifundiów gruntowych, podczas gdy z drugiej strony szerzy się ruch coraz większego rozdrabniania własności ziemskiej, coraz większego sproletaryzowania własności i ludności rolniczej.

Te wielkie przeciwieństwa, jakie się w ustroju agrarnym uwydatniają, byłyby tem niebezpieczniejsze, gdybyśmy równocześnie także i w dziedzinie przemysłu i w kołach ludności przemysłowej, w kołach ludności mieszczańskiej, dopuścili do tego, ażeby wytworzył się wielki przemysł, zatrudniający wielkie kapitały, zatrudniający masy robotników, wobec których nie byłoby tych pośrednich szczebli pomiędzy nędznem, zaledwie wegetującem rzemiosłem a wielkimi przedsiębiorstwami, szczebli jakie tworzyć powinien średni stan zdrowy, zdolny do spełnienia swych zadań i stanowiący przejście pomiędzy warstwami robotniczemi a pomiędzy wielkim kapitałem.

I wzgląd właśnie na ten obowiązek kraju, na ten obowiązek wpływania na kształtowanie się ustroju społecznego, zniewala mnie do zwrócenia uwagi na potrzebę jak najrychlejszego zabrania się — przy użyciu wszelkich możliwych środków — do rozwiązania tego nietylko ekonomicznego, ale społecznego i narodowego zadania.

A zadanie to jest doniosłem ze względów społecznych i ekonomicznych, naprzód ze względu na sam wielki przemysł, któremu przedewszystkiem ma służyć Bank przemysłowy, dla tego, że przemysł zdrowo rozwijać się może, jeżeli będzie zasilany fachowemi siłami nietylko uzdolnionemi do prowadzenia naczelnego kierownictwa przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych ale i materyałem robotników, potrzebnych do wykonywania czynności, jakie na poszczególnych szczeblach pracy w większych przedsiębiorstwach będą wymagały wykształconych robotników. Jeżeli się nie postaramy o to, ażeby różni werkmistrze — czy jak się tam nazywają ci fachowi wyższego rzędu robotnicy — byli odpowiednio wykształceni i zawodowo przygotowani do pracy, to utrudnionym będzie rozwój wielkiego przemysłu i powstanie niebezpieczeństwo, że będziemy się wspomagali siłami nienarodowemi, lub siłami, które nie zapewnią trwałego rozwoju przemysłowi naszemu.

Jeżeli bowiem idzie w kraju o wytworzenie pewnej rodzimej wytwórczości — to trzeba społeczeństwu tę pracę ułatwić najprzód w mniejszych zakresach, dostępniejszych liczniejszym jednostkom.

Trudno bowiem domagać się w kraju, tak zaniedbanym jak nasz, iżby od razu znalazł dobre siły, uzdolnione do spełnienia zadań przedsiębiorstw wielkich, zatrudniających kilkaset sił roboczych.

A ważną jest rzeczą ożywienie naszych rzemiosł, podniesienie naszego przemysłu domowego z tego także powodu że zapewni się i tej ludności rolniczej, która poza granicami kraju rodzinnego szuka niewdzięcznego i trudnego zarobku, — sposobności do za-

robkowania w kraju. Dziś nie można się nawet dziwić, jeśli ludność rolnicza stroni od stosunków, jakie widzi w tych lichych mieszkaniach miasteczkowych, gdzie rzemieślnik, przygnębiony nędznym sposobem życia, popada w demoralizacyę. Ludność włościańska nie kwapi się zatem, iżby dzieci swe kształcić na rzemieślników, ponieważ przykład żywy, wzięty z naszych miasteczek, nie jest bynajmniej zachęcającym. Wyobrażamy sobie jednak, iż pracą i zapobiegliwością potrafimy dźwignąć nasze rzemiosła, a nie ulega wątpliwości, że w takim razie i dopływ sił zdrowych ze wsi do miast będzie się podnosił, nie ulega wątpliwości, że i te drobne kapitaliki, które dziś prawie wyłącznie bywają lokowane w ziemi — zwrócą się ku rzemiosłom. A leży to w interesie całego kraju, ażeby rzemiosła w miasteczkach naszych zasilane były zdrowym elementem włościańskim.

Ale nie tylko przez przypływ sił nowych, młodszych, chętnych do pracy, przemysł i handel mniejszych miasteczek mogą być zasilone. Mniemam, że i w tych sferach ludności mieszczańskiej, jaka dziś istnieje, znajdzie się dużo zdrowego materyału, z którego wykrzesać możemy rzemiosło silnie oparte w społeczeństwie polskiem, i zdrowo się rozwijające ku wzmocnieniu sił produkcyjnych całego kraju. Nic dziwnego, że mieszczaństwo owo, znajdujące się w trudnych warunkach pracy, daje się poznać ze swoich ujemnych stron raczej, aniżeli ze swojej dodatniej pracy. Nic dziwnego, że kraj nasz nie doznawał od państwa długi czas w tym kierunku najmniejszej opieki a miał do czynienia z przeszkodami. Wtenczas właśnie gdy w zachodnich krajach Europy dokonywał się przewrót w stosunkach przemysłowych przez zastosowanie siły parowej wtenczas właśnie u nas przemysł pozbawiony był wszelkiego poparcia, doznawał rozlicznych utrudnień i borykając się z konkurencyą zachodnią nie mógł się rozwinąć. A jest rzeczą znaną, że rzemiosła rozwijają się, że mogą się rozwinąć równolegle z rozwojem większego przemysłu.

Więc nie traćmy nadziei, że jeśli potrafimy znaleźć odpowiednie środki techniczne kredytowe i moralne, aby trafić do sfer mieszczańskich, które się gnieżdżą po naszych miasteczkach, jeśli podamy im szczerze i wydatnie pomocną rękę — to zdołamy wydobyć to drobne mieszczaństwo z dzisiejszego udośledzenia, dopomódz mu, ażeby te dobre tradycye, jakie w niem tkwią, rozwinęły się i wytworzyły kadry dla dalszego budowania u nas stanu średniego.

Jakie środki do tego celu doniosłego nas prowadzą? Nie podobna tutaj, w tej kończącej się dyskusyi nad Bankiem przemysłowym rozważać szczegółowo te środki; to tylko stwierdzić mi przedewszystkiem wypada, że niewystarczającym, zdaniem mojem, jest ten środek, jaki jest zaproponowany w rezolucyi czwartej, mianowicie niewystarczającym jest środek polegający na osobnej organizacyi kredytowej dla rzemiosł i przemysłu domowego bo i Bank przemysłowy powinien być powołany także w pewnej mierze do pracy celem zasilania rzemiosła i przemysłu domowego w pewnych przynajmniej jego gałęziach. Niewątpliwie tworzenie, zasilanie i rozwijanie wielkich przedsiębiorstw, wielkiego przemysłu i handlu będzie głównem zadaniem przyszłego banku; atoli są w naszym kraju rozmaite działy rzemiosła i rękodzieła, które odpowiednio zorganizowane, powinny także doznać bardzo wydatnej pomocy ze strony Banku przemysłowego. Nietylko pośrednio, jak to wspomniał p. Adam, t. j. w ten sposób, że około każdego większego ogniska przemysłowego niejako automatycznie tworzą się i rozwijają rękodzieła, ale także świadomie i planowo działalność tego banku skierowaną być powinna ku niektórym gałęziom rękodzieł, do jakich przykładowo zaliczam szewstwo, ślusarstwo, koszykarstwo i inne. Przecież szewstwo posiada w kraju naszym liczne gniazda, jak w Kołaczycach, w Witkowie i w innych miejscowościach i ma bardzo znaczną ilość jednostek gotowych do pracy. Zorganizowanie należyte tego rzemiosła a nawet przeobrażenie go w przemysł fabryczny, dostarczenie mu odpowiedniego kredytu a szczególnie siły motorowej i pomocy w kierunku komercyalnym może doprowadzić te gniazda rzemiosła szewskiego do rozkwitu. Dalej powinien też Bank przemysłowy między innemi postawić sobie jako cel zorganizowanie dostaw wojskowych co do takich wytworów, w których możemy być niewątpliwie wielkimi dostawcami, tem znaczniejszymi, że możemy słuszne pretensye podnosić, ażeby państwo odstępowało nam dostawy nietylko w tym stosunku, w jakim rekruta dla armii dostarczamy, ale także w wyższym o tyle stosunku,

o ile mniej możemy brać udziału w tych innych dostawach dla zaopatrzenia armii w potrzeby, co do których zaspokajania nie ma u nas naturalnych warunków rozwoju.

Posiadamy też także znaczny przemysł ślusarski, jako przemysł rękodzielniczy, który się nadaje w wysokim stopniu do tego, ażeby przez odpowiednią organizacyę kredytową i przez zorganizowanie zbytu i w ogóle strony komercyalnej wytworzyć bardzo poważną i rentowną gałąź przemysłu rękodzielniczego, który dziś, — jak w Świątnikach — ledwie wegetuje. Czy nie możemy w kraju naszym stworzyć licznych ognisk przemysłu domowego, takich jakiem jest n. p. przemysł koszykarski w Rudniku? Takich Rudników moglibyśmy mieć w naszym kraju dziesiątki. Trzeba się jednak starać, ażeby wszędzie, gdzie do tego naturalne warunki się znajdą, została przeprowadzona podobna organizacya, jak w Rudniku.

Obowiązkiem tego banku przemysłowego byłoby również zająć się niektóremi gałęziami przemysłu rolniczego, a to temi właśnie, które są właściwością drobnego rolnika. Tak n. p. kraj nasz produkuje ogromną ilość drobiu, ale chudego. Nasz małorolny włościanin jest niejako z natury skazany na to, ażeby produkować w wielkiej ilości ten najdrobniejszy inwentarz który stanowi jeden z najważniejszych artykułów wywozu naszego kraju. Czy nie byłoby rzeczą wskazaną, ażeby ta gałąź naszego eksportu została odpowiednio zorganizowaną przez Bank przemysłowy? Do najważniejszych działów przemysłu rolniczego, szczególnie ważnego dla włościan, zaliczam także młynarstwo, ale nie to wielkie, urządzone na eksport, lecz to młynarstwo, obliczone na produkcyę i konsumcyę włościańską. Już minęły te czasy kiedy włościaninowi wystarczały żarna domowe; dziś ludność włościańska mniej więcej tyle produkuje ziarna, ile sama go potrzebuje skonsumować. I dlatego w kraju naszym już przez samą włościańską ludność podejmywane są usiłowania, ażeby na własną rękę wytworzyć takie młyny, takie przedsiębiorstwa młynarskie, któreby urządzone były w sposób postępowy, odpowiadający mniej więcej dzisiejszemu rozwojowi przemysłu, ale obliczone na zbyt tylko lokalny, na zaopatrzenie potrzeb miejscowej i najbliższej okolicznej tylko ludności. I tu jest dowód, że błędne są te przypuszczenia i te przewidywania, iż kapitały ludności włościańskiej, o ile nie będą użyte na kupno ziemi, gromadzić się potrafią jako drobne oszczędności tylko w kasach oszczędności, że nasz włościanin nie jest skłonny do tego, ażeby brać udział swoim kapitałem w rozwoju przemysłu. Rzecz naturalna, że trudno jest żądać, ażeby odrazu z obecnego systemu gospodarczego przeszedł na zakupno obligacyi, lub akcyj wielkich przedsiębiorstw, których ani powodzenia, ani osób stojących na czele nie zna.

Ale raczcie zwrócić, Szanowni Panowie, uwagę na to, że ten włościanin garnie się własnemi siłami, ażeby mimo braku fachowego wykształcenia i sposobności do tego fachowego wykształcenia, być wytwórczym czynnikiem w organizowaniu i tworzeniu krajowego przemysłu. Mamy cały szereg młynów, z których w każdy inwestuje się po kilkadziesiąt tysięcy koron i które siłami ludności włościańskiej są tworzone, pomimo trudności, jakie samo zorganizowanie tego przedsiębiorstwa i dalsze jego prowadzenie, jakie uzyskanie potrzebnych kapitałów, zakładowego i obrotowego dla tego większego przemysłu włościańskiego napotyka.

Czy nie byłoby rzeczą ważną i doniosłą, ażeby zorganizowaniem i takiego przemysłu młynarskiego dla pdtrzeb naszej ludności zajął się ten Bank przemysłowy? Gdyby potrafił kilka przykładów dobrego rozwiązania tego zadania wytworzyć, to za tym przykładem dobrze zorganizowanego przedsiębiorstwa młynarskiego poszłyby całe szeregi włościan. Ludność włościańska uznaje bowiem potrzebę tego, aby odpowiednio do naszych stosunków ekonomicznych zająć się urządzeniem przedsiębiorstw młynarskich, ku którym chętnieby także oszczędnościby swoje zwracała i tym sposobem produkty swoje przerabiała na wyższej wartości towary.

To są przykłady, gdzieby Bank przemysłowy mógł działać także i w zakresie rzemiosła lub mniejszego przemysłu, związanego z rolniczą i włościańską produkcyą.

Ale obok działalności Banku przemysłowego, wielkie znaczenie dla rozwoju rzemiosła, dla zasilania go w potrzebne kapitały, dla skierowania społeczeństwa i jego sił dotychczas źle zorgani-

zowanych i źle użytych, miałaby działalność Banku krajowego gdyby skierowaną została na właściwe tory.

Bank krajowy, jak miałem sposobność swego czasu, przed półtora rokiem, wyłuszczyć to zapatrywanie, nie spełnił zadania, do jakiego został przedewszystkiem powołany. Jego zadaniem głównem było to, ażeby zasilić ludność włościańską w kredyt hipoteczny, inwestycyjny na kupno ziemi i t. p. potrzeby. Wiadomo zaś, że ten kredyt Banku krajowego został skierowany głównie nie ku ludności włościańskiej, rolniczej, lecz dostał się w ręce większych właścicieli i w ręce miast.

I jakiż skutek z tego wyniknął?

Skutek ten, że właśnie instytucye lokalne, jak Towarzystwa zaliczkowe, które przeznaczone były z natury swej, z ustroju swego i powołania swego do udzielania kredytu osobistego i obrotowego, że te właśnie instytucye zamieniły się na instytucye udzielające kredytu hipotecznego, że one na siebie przyjęły to zadanie, do którego był powołany Bank krajowy, a którego nie spełnił.

To podnoszę nie w formie zarzutu, lecz konstatując fakt.

Poszedł Bank krajowy linią najmniejszego oporu. Ale dziś po spełnieniu wreszcie tych zadań, jakie sobie w praktyce obrał, po nabraniu tego doświadczenia, jakie w pracy dwudziestokilkuletniej sobie zdobył, po uwolnieniu się przez stworzenie Banku przemysłowego w znacznej części od tych obowiązków i zadań, jakie miał dotąd w zakresie popierania większego przemysłu, powinien Bank krajowy skierować swoją działalność ku tym zadaniom, które przyświecały założycielom tego Banku i Wysokiej Izbie, jako główne zadanie, do którego spełnienia został powołany.

I proszę sobie wyobrazić że Bank krajowy ujmuje w swoje ręce przez odpowiednią organizacyę swej działalności funkcye dostarczania kredytu hipotecznego ludności włościańskiej, że uwalnia od tego zadania lokalne instytucye obciążone temi niewłaściwemi dla nich zadaniami, to wówczas samą siłą faktów, te miejscowe instytucye, te towarzystwa zaliczkowe będą zniewolone do tego, ażeby gromadzące się w nich fundusze skierowywać więcej ku przemysłowi i handlowi, żeby się temi zagadnieniami zająć, do których z swego ustroju są powołane, jako stowarzyszenia na systemie Schulzego oparte, i przeznaczone przedewszystkiem dla ludności mieszczańskiej.

Pośrednio zatem, choć nie bezpośrednio, przez odpowiednią organizacyę i przez podjęcie swych właściwych zadań Bank krajowy jest w stanie wpływać odpowiednio na rozwój kredytu rękodzielniczego i przemysłowego, na zwrócenie tych instytucyi lokalnych, które są związane z nim jako filie, ku przemysłowi, jeżeli sam właściwe sobie pole swego działania będzie więcej, jak dotychczas uprawiał.

Sama organizacya odrębna kredytu rękodzielniczego, w tej formie w jakiej w tej Wysokiej Izbie w ciągu ostatnich paru lat kilkakrotnie była podnoszoną, to jest w formie organizacyi spółek na wzór Raiffeisena ale dostosowanych do potrzeb ludności rękodzielniczej i włościańskiej, zdaniem mojem nie da się skutecznie przeprowadzić.

Nadzieje, jakie do tego projektu przywiązywano, że w szczególności jest możliwem i wystarczającem, stworzenie mieszczańskich, rzemieślniczych spółek raiffeisenowskich, te nadzieje tak samo się w kraju naszym nie spełnią, jak nie spełniły się tam, gdzie na tem polu — szczególnie na Morawach — pierwsze próby zostały podjęte.

Nie łudźmy się zatem, że organizacya kredytu rękodzielniczego w formie spółek zbliżonych do spółek raiffeisenowskich, do celu nas będzie prowadziła.

O ile chodzi o kredyt pieniężny dla ludności mieszczańskiej małomiasteczkowej to on już dzisiaj jest w znacznej części dostarczony przez gęsto rozsiane w naszym kraju po większych i mniejszych miasteczkach bądź to spółki raiffeisenowskie bądź to towarzystwa zaliczkowe.

Ale jest on dostępny o tyle, o ile chodzi o udzielenie kredytu tym, którzy na kredyt bankowy, na kredyt udzielony przez instytucye kredytowe wogóle zasługują.

Bo rękodzielnicy w naszych miasteczkach posiadają zazwyczaj pewne nieruchomości większe lub mniejsze, są właścicielami domu i gruntu albo przynajmniej mają krewnych i przyjaciół bę-

dących właścicielami nieruchomości i otrzymają kredyt bądź to oparty w znacznej części na posiadaniu nieruchomości bądź też na ręczycielach, mających te same warunki; w takich razach otrzymują kredyt nawet w dostatecznej mierze.

Jeżeli jednak chodzi o popieranie rękodzieł, o kredyt wprost na cele przemysłu skierowany i oparty nie na posiadaniu nieruchomości ale na semej pracy rękodzielniczej, to te spółki kredytowe zadania tego należycie spełnić nie są w stanie a zresztą chociażby były w stanie to mimoto ten kredyt mojem zdaniem byłby zupełnie nie wystarczającym i bardzo nie wiele do poprawy i ulepszenia rzemiosł w kraju mógłby się przyczynić.

Według mego przeświadczenia i obserwacyi tych funkcyi, jakie dziś instytucye lokalne kredytowe w stosunkach swoich z rzemiosłami i drobnym handlem spełniają, środki pomocy dla ludności rękodzielniczej powinne być skombinowane, nie polegać jedynie tylko na udzielaniu kredytu, który sam skutku swego nie wywrze, zadania wielkiego nie spełni, lecz powinien się łączyć równocześnie i w jednym ręku z udzielaniem pomocy szczególnej w kierunku komercyonalnym, celem dostarczenia rękodzielnikom odrazu materyałów surowych do rękodzielniczej przeróbki przeznaczonych i równocześnie z pomocą komercyonalną w celu zbytu produktów rękodzielniczych.

Jeżeli ten sam przedsiębiorca albo ta sama instytucya lub wreszcie instytucye w ścisłym związku ze sobą działające równocześnie udzielą pomocy rękodzielnikowi do zorganizowania się należytego tak, iżby dostarczyć rzemieślikom środków pomocniczych technicznych potrzebnych nowożytnemu rzemiosłu więc siły motorowej, żeby im dostarczyć materyału surowego do przeróbki, żeby im też dać pomoc kredytową do zapłacenia robotnika i ubocznych wydatków, żeby im zapewnić zarazem korzystny zbyt całej ilości produktu, jaki potrafią wytworzyć, żeby im iść na koniec na rękę równocześnie i w udoskonaleniu ich pracy zawodowej, to wtedy ale tylko wtedy rzemiosła nasze zostaną należycie podniesione, dźwignięte i uzdolnione do rozwoju.

I dlatego rzeczą jest konieczną w całym tym programie dalszej naszej pracy skierowanej ku popieraniu rzemiosł, postarać się, ażeby te różne kierunki pomocy równocześnie działały, bo wtedy zdobędziemy główną rękojmię powodzenia i wtedy każdy kierunek tej pomocy, każdy środek zastosowany, nie zostanie zmarnowany.

A na zmarnowanie narazimy się w tej całej pracy i pomocy, jeżeli jedna o drugiej nie będzie wiedziała, jeżeli się te wszystki środki pomocy będzie stosowało dorywczo raz w tym drugi raz w owym kierunku niedostatecznie obmyślane i bez stałego planu postępowania w stosunku do pewnych sfer ludności rękodzielniczej.

Chodzi tedy zdaniem mojem o to, ażeby te nawet środki, które już w kraju naszym zostały wytworzone, zostały lepiej do celu właściwego zużytkowane.

I zdaje mi się, że po utworzeniu Banku przemysłowego, po podjęciu tej bardzo znacznej ofiary, jaką na cele wytworzenia i poparcia wielkiego przemysłu kraj nasz ponosi we formie utworzenia owego banku, zostaną niejako zwolnione inne środki, istniejące we formie funduszu przemysłowego krajowego i we formie funduszu inwestycyjnego Banku krajowego, od popierania tego wielkiego przemysłu w tym stopniu w jakim to dotychczas miało miejsce i że te właśnie fundusze to jest krajowy przemysłowy i inwestycyjny Banku krajowego, powinny być złączone w tym celu, ażeby równocześnie działały i skierowane być mogły ku popieraniu szczególnie rzemiosł i drobnego przemysłu.

I sądzę nawet, że w tej akcyi nietylko z krajem powinny współdziałać gminy, ale że do tej akcyi przyłączać się powinny istniejące towarzystwa zaliczkowe.

Byłoby to naprawdę Darem Grunwaldzkim jak najlepiej zrozumianym i złożonym, gdyby towarzystwa zaliczkowe w kraju swoje nadwyżki zysków, które na dobre cele bywają przyznawane i rozpraszane a nieraz nawet i marnowane, przeznaczały w tym celu, ażeby wytworzyć lokalne fundusze przemysłowe dla popierania rękodzieł i drobnego handlu i ażeby przez to gromadzić środki, któreby pozwalały tym instytucyom kredytowym lokalnym powołanym do udzielania kredytu dla przemysłu i rękodzieł miejscowych, przychodzić z tem skute-

czniejszą pomocą z tych funduszów lokalnych, na popieranie przemysłu drobnego przeznaczonych.

Pewną planowośc w tej całej akcyi nie dobroczynnej tylko świadomej celu w naszych instytucyach lokalnych należałoby wprowadzić, wytworzyć między niemi pożądaną łączność i nierozpraszać środków na rozmaite cele ponieważ użyte niewłaściwie albo rozproszone, nie osiągają efektu, lecz przeciwnie złączone i według pewnego planu skierowane ku pewnym działom zwłaszcza ważniejszym przemysłu rękodzielniczego i domowego, istotnie mogłyby stanowić fundament i podnietę do zdrowego ich i trwałego rozwoju.

Zwróciwszy uwagę na różne środki i sposoby działania, które tylko sposobem przykładowym pozwoliłem sobie Wysokiej izbie przedstawić, mam zaszczyt postawić też i propozycyę uzupełnienia rezolucyi czwartej dodatkiem, a mianowicie dodatkiem iżby po słowach: „przedłożył wnioski w sprawie", wstawić słowa: „wydatnego poparcia rozwoju rzemiosła i przemysłu domowego, a w szczególności także organizacyi kredytu rękodzielniczego w kraju".

Chodzi mi o to, ażeby Wysoka Izba jako zadanie Wydziałowi krajowemu wskazała nietylko przeprowadzenie organizacyi kredytu rękodzielniczego który sam dla siebie nie osiągnie skutku, ale żeby jako jedno tylko ze zadań i to powiedziałbym jako ostatni środek pomocy dla podniesienia rzemiosł i przemysłu domowego, wskazaną została organizacya kredytu rękodzielniczego, a natomiast ażeby Wydziałowi krajowemu dać tę wskazówkę, iż należy wszelkie sposoby i środki, mające prowadzić do podniesienia rękodzieł i domowego przemysłu obmyśleć i łącznie z organizacyą kredytową we dług planu z góry odpowiednio ułożonego, Wysokiej Izbie zalecić.

Sprawa, którą się zajmujemy, jest tem donioślejszą, że moje głębokie przekonanie mówi mi, iż jesteśmy istotnie już niejako na przełomie, w którym przechodzimy ten martwy punkt w jakim dotychczas usiłowania nasze około rozwoju przemysłu w kraju znajdowały się. I dlatego przykro dotknęły mnie usłyszane w rozprawie budżetowej na jednem z pierwszych tegorocznych posiedzeń słowa które ze strony pp. kolegów Rusinów w szczególności z ust p. kolegi Lewickiego usłyszeliśmy, że wszystkie te nasze usiłowania dotychczasowe na polu rozwoju przemysłu i rękodzieła w naszym kraju są wielką blagą nieprowadzącą dotychczas zupełnie do celu. Te słowa użyte w ten sposób są istotnie krzywdą wyrządzoną usiłowaniom naszego społeczeństwa podejmowanym w celu rozwoju przemysłu w kraju, bo niema wątpliwości, że popełniliśmy dużo błędów, że doznaliśmy bardzo wiele zawodów w tej pracy, ale nazywać te wszystkie ofiary, te zabiegi przez ludzi dzielnych i zapobiegliwych podejmowane nie bez znacznego skutku— tylko blagą to było zdaniem moim słowem niestosownem i nie uwzględniającem tych prawdziwych zdobyczy, jakie my jednak bądź co bądź na drodze postępu naszegu w kierunku uprzemysłowienia kraju uczyniliśmy. Jeżeli się z większego oddalenia oceni tę pracę kilkudziesięcioletnią, jaka w ostatnich dziesiątkach podjęta została w naszym kraju przez jednostki i przez nasze władze autonomiczne, w szczególności przez Wydział krajowy, to jednak przychodzi się do tego przekonania, że jesteśmy już bądź co bądź — może niedaleko — ale nie u początku drogi w rozwoju naszego przemysłu, że to co istnieje jest już bądź co bądź pewnym krokiem naprzód, że przedewszystkiem mamy za sobą obfite przykre nieraz doświadczenia, których zdobycie nigdy żadnemu społeczeństwu nie przychodzi łatwo i które zawsze wymagają wielkich ofiar, zanim przyniosą prawdziwy pożytki.

I dlatego mnie wydaje się ten dziś istniejący przemysł, te usiłowania, które obecnie podejmujemy dla jego rozwoju, te także środki, na które ja ze swojej strony pozwoliłem sobie zwrócić uwagę Szanownych Panów — za prowadzące już niejako do rozkwitnięcia tego pączka, którego utworzenie na roślinie wymaga najdłuższego czasu i z którego bez ofiar nie można się nigdy doczekać owoców. Mnie zdaje się na polu tej pracy tak jak gdybyśmy się ciągle jeszcze znajdowali w wielkim gąszczu leśnym w którym pewno przebyliśmy już ciernistych dróg, w którym przebrnęliśmy nieraz przez przepaście rozmaite i błota a z którego dziś nie widzimy jeszcze stanowczej i pewnej drogi do celu prowadzącej ale bądź co bądź już jakiś przebłysk lepszej doli i nadzieja rychłego wydźwignięcia na brzeg lasu daje się dostrzegać. Chodzi tylko o to, żebyśmy nabytego doświadczenia nie zmarnowali, żebyśmy tych pól pracy, których zaniedbanie utrud-

nić może rozwój wielkiego przemysłu, nie zaniedbywali, żebyśmy wielkie zadanie ożywienia rękodzieła w kraju, wytworzenia średniego stanu, związania także przemysłu i miast przez te pośrednie ogniwa przemysłowej pracy produkcyjnej z produkcyą rolniczą, z produkcyą wiejską, energicznie podjęli i szczęśliwie do skutku doprowadzili.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. **Leo.** Już w zeszłym roku przy dyskusyi bankowej miałem zaszczyt poruszyć sprawę organizacyi kredytu rękodzieła. Sprawa ta przedstawia wielką trudność złego powodu, że chodzi o zasilenie kapitałem drobnych rozrzuconych po całym kraju przedsiębiorstw, nie przedstawiających dostatecznego bezpieczeństwa lecz żądających kredytu głównie na podstawie moralnej wartości osoby kierownika. Podczas gdy u włościanina podstawa kredytu jest nieznikomy majątek i wskutek tego łatwo bardzo jest ocenić zdolność kredytową zgłaszającego się o kredyt właściciela gospodarstwa włościańskiego, to przy kredycie rękodzielniczym badanie zdolności kredytowej jest o wiele trudniejsze. Tutaj trzeba wniknąć w zdolności a zwłaszcza charakter przedsiębiorcy drobnego, bo zdolności jego i jego przymioty gospodarcze są główną gwarancyą i podstawą jego zdolności kredytowej.

Stan rękodzieła w naszym kraju od dłuższego czasu budzi trochę wszystkich ludzi zajmujących się rozwojem miast i miasteczek. Rękodzieła dotychczas niestety nie znalazły warunków rozwoju z tego powodu, że w kraju stosunkowo za mało tzw. warstwy średniej inteligentnej, dalej że synowie rękodzielników zamożniejszych nie zasilają tych właśnie rękodzieł, i wskutek tego nie wytwarza się pewna ciągłość i pewna tradycya i doświadzenie. Na palcach można w każdym mieście policzyć warsztaty rękodzielnicze takie, gdzieby w ciągu 2, 3 generacyi pracowało nad rozwojem propukcyi rękodzielniczej w pewnym kierunku i pewnej dziedzinie. Napływająca u nas przeważnie do rękodzieła młodzież wiejska mało wykształcona i mało przygotowana nie daje materyału, z któregoby można dzielny inteligentny stan rękodzielniczy wytworzyć. Na te okoliczności zwracają uwagę wszyscy, którzy rozwojem rękodzielnictwa u nas się interesują a nawet wśród rękodzielników inteligentnych, wśród kierowników stowarzyszeń rękodzielniczych od dłuższego czasu budzi się świadomość, że należy przedewszystkiem zaopiekować się młodzieżą rękodzielniczą, należy zapomocą należytej organizacyi burs rękodzielniczych, kursów, zakładów dla terminatorów, szkół fachowych itd. skierować ten prąd, który dziś zwraca się prawie wyłącznie do szkół ogólnie kształcących do zawodów więcej praktycznych, to jest do rękodzieła i handlu.

Nie tylko jednak brak młodzieży inteligentnej i ogólnych warunków, jakie powinny ułatwić rozwój rękodzielnictwa, jest przyczyną, że rękodzieła u nas tak słabo się rozwijają.

Jedną z przyczyn i to bardzo ważnych jest brak środków, brak kapitału. Kapitał własny rękodzielnika najzdolniejszego, rozpoczynającego swój zawód zwykle nie wystarcza. Często jest brak kapitału zakładowego, kapitału stałego, cóż dopiero, jeśli rękopzielnik stanie wobec konieczności interwencyi, polegającej np. na wprowadzeniu ulepszonych maszyn, na wprowadzeniu siły motorowej, na utworzeniu jakiegoś większego zapasu surowca, dlatego bo nieraz posiadanie odpowiedniej ilości surowca jest warunkiem tego procesu technicznego i rentowności przedsiębiorstwa?

Są całe działy rękodzieła, — gdzie brak spółek handlowych, wyrabiających surowiec i magazynujących go jest przyczyną, że te rękodzieła u nas należycie rozwinąć się nie mogą. Wskażę np. na stolarstwo.

Jeśli u nas stolarstwo często nie może wytrzymać konkurencyi z wyrobami stolarskimi zagranicznymi, wiedeńskimi itd. to przyczyny nietylko jest brak kapitału, ale brak składów surowca, składów wymagających znacznych bardzo funduszów, gdzie jeden rękodzielnik bez pomocy spółki, bez pomocy znacznych funduszów sam nie może zapasów surowego drzewa tworzyć.

W miastach naszych w ostatnich zwłaszcza latach powstało dużo elektrowni miejskich i wytworzyły się tam zwłaszcza, gdzie produkcya prądu elektrycznego jest tania, bardzo stosunkowo korzystne warunki dla postępu techniki rękodzielniczej. Za granicą nie ma warsztatu rękodzielniczego średniego lub większego, gdzieby nie było małego lub większego motoru elektrycznego. Zaprowadzenie jednak siły motoru elektryczne-

go wymaga wkładów i to dość znacznych.

Wskutek tego wszyscy rękodzielnicy odczują niezmiernie te braki organizacyi kredytowej, które dzisiaj stoją na przeszkodzie korzystania z kredytu długoterminowego, o ile chodzi o inwestycye na dłuższy termin o rozszerzenie warsztatu o wkłady i z kredytu krótkoterminowego dogodnego, taniego, wtedy, jeśli chodzi o zakupno zapasów, o dostawy na dłuższy termin, gdzie bez kredytowania ze strony producenta rękodzielniczego otrzymanie takich dostaw staje się rzeczą wprost niemożliwą.

Proponowany a względnie już uchwalony przez Wysoki Sejm Bank przemysłowy może oddać i rękodzielnictwu wielkie usługi. Doświadczenie uczy, że tam gdzie powstaje wielki przemysł, koło fabryk, całe działy rękodzielników znajdują warunki dla swego rozwoju bardzo korzystne.

Obok tego zadan em Banku będzie te jednostki bardzo zdolne, posiadające już średnie lub wielkie zakłady rękodzielnicze, zdolne do prowadzenia większych zakładów, te jednostki wspierać kredytem odpowiednim, te przedsiębiorstwa przekształcać powoli na przedsiąbiorstwa spółkowe w formie odpowiadającej wielkości i przeznaczeniu tego przedsiębiorstwa i w ten sposób wytworzyć stan małych i średnich fabrykantów. Historya rozmaitych działów przemysłowych w różnych krajach Europy stwierdza, że najzdrowszym jest rozwój fabryk tam, gdzie one opierają już na rękodziele i gdzie wskutek tego stopniowo ze stanu rękodzielników średnich i większych wytworzył się stan fabrykantów. Dzisiaj w Austryi mamy cały szereg wielkich przedsiębiorstw fabrycznych, które rozpoczynały przed laty kilkudaiesięciu drobną stosunkowo produkcyą, produkcyą wykazującą roczny obrót kilkudziesięciu tysięcy. Ten obrót wyrastał wskutek zdolności fachowych kierownika, przy pomocy kapitału kredytowego — ten producent stawał się coraz zdolniejszym, a produkt stawał się coraz lepszym i producent zakład swój przekształcał zwolna na zakład fabryczny.

Często ostatnią fazą rozwoju było przekształcenie przedsiębiorstwa na spółki akcyjne. Tam, gdzie nawet forma spólki jawnej albo komandytowej nie wystarczała tam jedynie że forma spółki akcyjnej dawała możność skupienia wielkiego kapitału akcyjnego potrzebnego na założenie przedsiębiorstwa. Sądzę, że zadaniem banku i to bardzo wdzięcznem będzie u nas wyszukiwać jednostki wśród stanu rękodzielniczego najtęższe, dające gwarancye pod względem charakteru i pod względem fachowości i z tych jednostek wytworzyć rodzimy stan fabrykantów z początku drobnych później co raz to większych i coraz silniejszych. W ciągu dajmy na to lat 20, 25 można będzie z pewnością we wszystkich większych miastach, we wszystkich centrach ruchu naszego gospodarczego, cały szereg dziś jeszcze przedsiębiorstw rękodzielniczych znieść przekształcić i rozwinąć naprzód na fabryczki a potem na fabryki. To się stało na Morawach, to się stało w Czechach. Znam sam osoniście fabrykantów milionerów, którzy przed laty 30 mieli własne kapitały, kilkadziesiąt tysięcy wynoszące.

I w historyi tego banku Escompt-Gesellschaft można znaleść takie fakta, gdzie zapomocą przekształcenia średnich przedsiębiorstw na spółki akcyjne zdołano zupełnie nowe warunki dać dla rozwoju danego przedsiębiorstwa przemysłowego.

To jest jedno zadanie bardzo wdzięczne Banku przemysłowego.

Drugiem zadaniem będzie postarać się o to, ażeby te większe przedsiębiorstwa rękodzielnicze, które mogą wprost i bezpośrednio korzystać z kredytu w centralnej instytucyi, ażeby one na inwestycye, na kapitał obrotowy, ten kredyt na dogodnych warunkach kredytowych mogły tam znaleść.

To jednak nie może wyczerpać szeregu zadań, jakie spadają na nas t. j. organizacyi kredytu wogóle rękodzielniczego dla wszystkich przedsiębiorstw rękodzielniczych. Mojem zdaniem drobne warsztaty rękodzielnicze z tego banku przemysłowego korzystać nie będą mogły i dlatego pozwoliłem sobie w komisyi budżetowej postawić rezolucyę, domagającą się ażeby w jak najkrótszym czasie Wydział krajowy przyszedł z wnioskiem, mającym na celu organizacyę kredytu rękodzielniczego. Organizacyę taką, co do której istnieją już różne projekta, co do której istnieje cała literatura i co do której możnayy wskazać na żyjące przykłady w innych krajach koronnych np. na Morawach, mamy już niektóre wzory na organizacyę kredytu rękodzielniczego.

U nas tą sprawą zajmuje się krajowa komisya przemysłowa, już od dłuższego czasu specyalny komitet, jeden z kolegów naszych p. Battaglia tą sprawą specyalnie się zainteresował i ogłosił o tem studyum. Jednem słowem mamy cały szereg już i praktycznych wzorów, i pomysłów i pewne wskazówki według których można będzie przystąpić do organizacyi kredytu rękodzielniczego, któraby obejmywała spółki kredytowe, lokalne związki skupione w jednej instytucyi centralnej.

Muszą być spółki lokalne, dlatego, bo rozrzucone po całym kraju w miastach i miasteczkach małe przedsiębiorstwa rękodzielnicze, nie mogą bezpośrednio czerpać kredytu w jednej centralnej instytucyi, muszą być pewne pośrednie koła i pośrednie ogniwa chodzi tylko o to, ażeby przy organizacyi takiej lokalnej instytucyi nie obciążano zbytecznie instytucyi kosztami administracyi, żeby to pośrednictwo, kontrola nad użyciem kredytu, dostarczanie informacyi i zbieranie informacyi, by to nie wytwarzało takich kosztów i nie obciążało tego kredytu nowymi kosztami, żeby ten kredyt nie stał się za drogi.

Dlatego musi być kredyt, któryby był zasilany z centralnych instytucyi. Nie wahałbym się tutaj polecić, żeby kraj taką organizacyę kredytową wspierał z publicznych funduszów, dlatego że chodzi o podniesienie produktywności stanu rękodzielniczego, miasta nasze mogłyby tutaj współdziałać i zdaje mi się, że chętnie współdziałać będą, i że stan rękodzielniczy znajdzie się w nowej sytuacyi, sutuacyi do której już wszyscy tęsknią, dlatego bo odczuwają brak takiej organizacyi kredytowej.

Jeżeli nasz rękodzielnik przy uzyskaniu poręki 2 czy 3 kolegów może otrzymać z trudnością kredyt na 8%, często płaci 9 i 10%, jeżeli on jest kredytem krótko-terminowym, wekslowym, często nie odpowiadającym potrzebom kredytowym, to nie można nazwać takiej organizacyi zdrową, czyniącą zadośc wobec tego stanu.

Mamy w budżecie krajowym pozycyę, która się tem odznacza, że nigdy nie bywa zużytą w całości, nawet w połowie, jest to subwencya na cele popierania przemysłu rękodzielniczego.

Myśmy pozycyę tę podnieśli, to znaczy na wniosek komisyi przemysłowej i posłów poszczególnych, komisya budżetowa wstawiła sumę znacznie wyższą niż w latach poprzednich, zdaje mi się, że obecnie wynosi 60.000 K, dawniej tylko połowę t. j. 30.000 K.

Faktem jest, że suma ta nigdy nie wyczerpaną, dlatego, bo jest za małą, ażeby można przy pomocy tej sumy popierać rękodzielnictwo subwencyami w kraju tak wielkim jak Galicya, a wskutek tego nie spełnia ona celu, dlatego, bo ostatecznie trzebaby tylko jakimś jednostkom nielicznym corocznie przyznawać pomoc, która ostatecznie demoralizuje często nie jest pomocą, bo taka pomoc w formie bezwrotnej subwencyi nie odpowiada temu, cobyśmy pragnęli, ażeby kraj zrobił dla rękodzielnictwa, dlatego, bo nie odpowiada godności tego stanu, aby korzystać z bezpłatnej subwencyi z funduszów krajowych. Gdyby przeznaczono sumę większą 100.000 K lub 150.000 K rocznie jako pewną dotacyę funduszu, któryby stanowił podstawę organizacyi kredytowej rękodzielników w naszym kraju. Gdyby n. p suma ta wynosiła rocznie 150.000 K, może nawet i więcej, bo ostatecznie stan ten rękodzielniczy jest najliczniejszy, że nie wahałbym się ją podwyższyć, to na tej podstawie możnaby uzyskać kapitał wynoszący 2 do 3 milionów koron i za pomocą tego kapitału stworzyć instytucyę kredytową, któraby zasilona takim funduszem tanim, bo przez kraj dostarczonym, przy pomocy innych funduszów, przy pomocy właśnie kredytu, korzystającego z zasobów innych banków, skupiając w sobie organizacyę centralnego związku kredytowego, działać na polu przemysłu rękodzielniczego nadzwyczaj korzystnie, oddawać wielkie usługi. Rzecz nie jest łatwa. Zdajemy sobie sprawę z tych trudności, ale sądzę, że jest to do zrobienia i powinno być zrobione, jak najprędzej.

Stan dzisiejszy jest zły, ciężki. Rękodzielnicy mają prawo do takiej samej opieki z jakiej korzysta stan włościański zapomocą kas Raffaisena, z jakiej korzystają więksi właściciele za pomocą swoich instytucyi t. j. banku krajowego, towarzystwa kredytowego, z jakiej korzystają i korzystać będą fabrykanci, i zasobniejsi rękodzielnicy, za pomocą banku przemysłowego i dlatego zwracam się z gorącą prośbą do Wydziału krajowego, a specyalnie także do JE. Marszałka, żeby ta rezolucya, którą obie komisye uchwaliły i która domaga się by Wydział kra-

jowy na najbliższej sesyi przyszedł z wnioskami dotyczącymi organizacyi kredytu rękodzielniczego, żeby ta rezolucya rzeczywiście spowodowała Wydział krajowy do takich załatwień rzeczy, by stan rękodzielniczy w jak najkrótszym czasie z nowej organizacyi kredytowej mógł korzystać.

Sądzę że Wydział krajowy tutaj znajdzie poparcie i finansowe u Rządu. W Ministerstwie robót publicznych jest osobny dział, który specyalnie niczem innem nie ma się zajmować jak organizacyami kredytowemi rękodzielniczemi.

Rząd przeznaczył na te cele osobne fundusze i kraj ma prawo, jeżeli tylko zdobędzie się na własną organizacyę kredytową rękodzielników, zwrócić się do Rządu z tem, by Rząd odpowiednio udzielił i z tej dotacyi przeznyczył dla nas, t. z. na organizacyę kredytową rękodzielników w Galicyi.

Kończąc więc z prośbą, by rezolucya ostatnia, którą obecnie uchwalić mamy nie pozostała martwą literą a także jednym dalszym dowodam, że sprawa trudna wymaga bardzo długiego czasu, zanim dojrzeje i zanim rozwiązaną zostanie.

Sądzę że Wydział krajowy, właśnie z Galicyi, gdzie stan rękodzielniczy w życiu gospodarczem większą rolę odgrywa, dla braku przedsiębiorstw większych przemysłowych, że właśnie u nas w Galicyi należy tę sprawę przyśpieszyć i odpowiednią organizacyę stworzyć.

Dlatego wyrażam nadzieję, że 4-ta rezolucya jest początkiem akcyi na szerszą skalę dla kredytu rękodzielniczego i że te obawy, że się skończy na banku przemysłowym i nie pójdzie dalej, okazały się błędnymi i że może właśnie bank przemysłowy będzie jednym z organów, którego użyje Wydział krajowy, ażeby część przynajmniej organizacyi kredytowej dla większych rękodzielników za pomocą tej instytucyi spełnić i ta instytucya może swoją fachowością, swoją organizacyą pomódz do wytworzenia drudrugiej równorzędnej organizacyi, to jest organizacyi dla drobnego przemysłu rękodzielniczego.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Kilkoma słowy pragnąłbym tylko reagować na wywody dwóch szanownych poprzednich mowców.

Rezolucya przedstawiona Wysokiemu Sejmowi przez komisyę bankową, której wnioskodawca w komisyi był p. Leo, wychodzi z założenia, że rękodzieło w kraju wymaga tak samo kredytu bezpośredniego jak inne działy gospodarcze i że nie nadaje się do tego centralna instytucya, która rękodziełu rozrzuconemu po całym kraju nie może udzielać tego kredytu.

Wskutek tego pragnąłbym, ażeby uzupełniono sieć kredytową a specyalnie dla kredytu rękodzielniczego.

Czy to ma być organizacya w formie kas Raiffeisenowskich, jak proponował p. Battaglia, czy w formie kas zaliczkowych czy w innej formie, nad tem ma się zastanowić Wydział krajowy, który ma tę sprawę zbadać i wnioski w tym kierunku na najbliższej sesyi przedłożyć Wys. Sejmowi.

Z tego jednak nie wynika, że uchwaliwszy tę rezolucyę dał równocześnie Sejm absolutoryum pzyszłemu Bankowi przemysłowemu z wykonania przepisów § 5. Jeżeli § 5 statutu Banku przemysłowego wyraźnie stanowi o tem, że Bank ten ma się zająć popieraniem gospodarczem rękodzieła, to spodziewam się ze swej strony, że ten § 5, ta litera ustawy nie zostanie martwą literą, ale że zostanie w czyn wprowadzoną i będzie faktycznie w życiu gospodarczem działać.

Jest ku temu zupełna możliwość. Bank przemysłowy z natury rzeczy powinien udzielać kredytu inwestycyjnego rękodzielnikom na to, ażeby oni warsztaty swoje doprowadzić mogli do wyższego stopnia rozwoju, ażeby zrobili z warsztatu rękodzielniczego mały zakład przemysłowy.

Bank przemysłowy jednak powinien działać jeszcze w innym kierunku, bo powinien się starać o to, żeby w drodze assocyacyi przyjść z pomocą rękodzieła.

Czy chodzi o szewstwo, czy o krawiectwo, czy o dostawy dla wojska, o konfekcyę, która obecnie przychodząc z zagranicy zalewa targ krajowy, którąby można wyrugować, gdyby się dostarczyło naszym krawcom odpowiednich środków, czy wreszcie chodzi o stworzenie

spółek magazynowych czy surowcowych, któreby dostarczały materyału surowego, wszystko to należy do sfery działania przyszłego Banku przemysłowego.

W szczególności, chciałbym zwrócić uwagę na potrzebę pomocy dla sprawienia sił motorowych. Galicya pod tym względem tak wygląda, że podczas gdy w dolnej Austryi na 100 mieszkańców przypada sił motorowych (sił koni) 9·3, w Styryi 12·3, w Czechach 8·6, na Szląsku 13·5, to w Galicyi na 100 mieszkańców przypada 1·2 sił motorowych.

To jest stan, który absolutnie nie może pozwolić na to, ażeby rękodzieło w kraju należycie się rozwinęło. Rękodzieło musi pójść z postępem czasu i liczyć się z wymogami nowoczesnymi. I w tym kierunku Bank przemysłowy może oddać rękodziełu wielkie usługi.

Rolnictwo, o którem mówił p. Stefczyk w tym kierunku także mogłoby doznać pomocy, gdyby Bank przemysłowy (a to także należy do zakresu jego działania) dopomógł do tego, ażeby stworzyć pewne organizacye rolniczo-handlowe, któreby się zajęły handlem drobiu, czy handlem jaj, które tworzą jedno z największych gałęzi eksportu towarów z kraju.

Ale i to mojem zdaniem nie wystarcza. Bank przemysłowy zrobi swoje, ale o ile pamiętam Wys. Sejm uchwalił w ubiegłej kadencyi rezolucyę wzywającą Bank krajowy, ażeby się zajął także sprawą, udzielaniem należytego wymaganego kredytu rękodzielnikom.

Przez powołanie Banku przemysłowego do życia nie chciał zapewne Wys. Sejm zwolnić zupełnie od tego zadania Bank krajowy, który nadal obok Banku przemysłowego gorliwiej jeszcze niż do tąd tem zajmować się powinien. Jeżeli działać będą na tem polu połączonemi siłami wspólnie Bank przemysłowy i Bank krajowy, to tylko to będzie pomocą odpowiednią, bo stan rękodzielniczy, jego podniesienie tak ważne ze stanowiska ekonomicznego, społecznego i narodowego, wymagać istotnie podwójnej opieki zdwojonych sił.

Dlatego w tej myśli polecam wnioski komisyi bankowej i tak samo przyjmuję wniosek dodatkowy postawiony przez p. Stefczyka a do Wydziału krajowego, przyłączając się do wywodów szanownego ostatniego mowcy, zanoszę gorącą prośbę, ażeby nie zrażając się niczem, z tą samą energią, skuteczną i gorliwą, z jaką zajął się dotychczas organizacyą kredytu dla roli i wielkiego przemysłu, starał się także uzupełnić tę sieć organizacyjną kredytu i zajął się także trzecią ostatnią sprawą t. j. kredytem dla rękodzielnictwa.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek czwarty komisyi wraz z poprawką p. Stefczyka przyjętą przez p. sprawozdawcę, która opiewa:

(*czyta*).

Po słowach: „przedłożył wnioski w sprawie“ wstawić słowa:

„wydatnego poparcia rozwoju rzemiosł i przemysłu domowego a w szczególności“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Tem samem cały przedmiot załatwiony.

(*Brawa i oklaski*).

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o postępie czynności przygotowawczych w sprawie budowy pawilonu dla chorych zakaźnych przy szpitalu lwowskim. (**Allg. 685**).

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski ma głos.

(**Głosy.** Nie ma go na sali,

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy ma głos członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Sprawozdawca Członek Wdziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy

żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęta.

Następuje Pierwsze cztanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Buczaczu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 300.000 K, na wybudowanie i urządzenie szpitala powszechnego w Buczaczu. (**Ałleg. 686**).

Sprawozdawca p. Omyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onysziewicz**. Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych. (**Aileg 687**).

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta!*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonywaniu Patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi spółkami rolniczemi łącznie ze sprawozdaniem o wprowadzeniu w życie krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych.

II. W etacie Biura Patronatu ustanawia Sejm:

a) w miejsce dwóch trzy stałe posady młodszych lustratorów z płacą po 2 200 K, dodatkiem aktywalnym 768 K i innymi dodatkami jak dla urzędników X. rangi.

b) stałą posadę koncepisty extra statum z poborami i uprawieniami urzędnika krajowego X. rangi.

III. Sejm wzywa c k. Rząd, aby w drodze właściwej postarał się o rozszerzenie ulg skarbowych dla Spółek oszczędności i pożyczek w tym kierunku, iżby zniesione zostały zupełnie należytości bezpośrednie od wpłaconych i zwróconych udziałów oraz wypłacanej dywidendy, a skrypty dłużne na pożyczki ze spłatą w ciągu lat czterech uwolnione zostały od należytości stemplowej.

IV. Sejm uchwala zmienić brzmienie §§. 7. i 8. statutu Krajowej Centralnej Kasy dla spółek rolniczych w ten sposób, że

a) §. 7. zmienia się i ma opiewać: „Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań Krajowej Centralnej Kasy względem Banku krajowego, wynikających z zaliczek pieniężnych Banku w rachunku bieżącym aż do kwoty, o jaką kapitał zakładowy, utworzony w sposób określony w § 1 i §. 24. statutu jest każdocześnie niższym od sumy dwóch milionów koron“.

b) §. 8. zmienia się i ma opiewać: „Kraj gwarantuje aż do wysokości 5 milionów koron za zobowiązania centralnej Kasy, przyjęte celem zasilenia jej funduszów obrotowych za wyraźnem zezwoleniem Wydziału krajowego.“

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Krzeczunowicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Krzeczunowicz.

P. **Krzeczunowicz**. Wysoka Izbo!

W „Mittheilungen des k. k. Finanzministeriums“ z r. 1897 znajduje się doskonałe przedstawienie organizacyi kredytu w Galicyi, na podstawie dat z roku 1895.

Przedstawienie obejmujące 53 stron druku bardzo obszerne, wspomina jak stowarzyszenia kredytowe i gospodarcze z drobnej cyfry 67 w r. 1874 wzrosły do

liczby 366 w r. 1895. Wtedy było kas Raiffeisena tylko 14, a o rozwoju tych kas jeszcze bardzo pesymistycznie wyrażano się w tej Wysokiej Izbie. Od tego czasu Kasy rozwinęły się olbrzymio bo doszły do liczby 1036.

Ale wtedy już „Mittheilungen des k. k. Finanz-Ministeriums krytykując, bardzo ostro organizacyę kredytu w Galicyi i nazywając ją zorganizowaną lichwą, kończę swoje sprawozdanie uwagą, którą pozwolę sobie odczytać w języku niemieckim.

(*Czyta*):

(„Eine intensiwe Förderung dieser Kassen könnte vielleicht der berühmten grosser Märgeln des Kredites in Galizien unter der Kleingutsbesitzern abhelfen, und zur Beseitigung der wucherischen Ausbeutung beitragen.“

I chociaż rządowi stosunki już wtedy były doskonale znane, przecież rząd nic nie zrobił przeciwko tej zorganizowanej lichwie. Od tego czasu przybyło wiele kas Raiffeisenowskich, ale przybyło także wiele stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych czysto kredytowych. A mianowicie w roku 1895 było tylko 366 z obrotem kasowym 665,000.000 K w roku zaś 1908 mamy już stowarzyszeń 962 przy obrocie kasowym 2610,000.000 K a równocześnie 818 kas Raiffeisana, które miały obrotu 76,000.000 K. Do tego przybyło dotychczas kas Raiffeisenowskich 218 i przeszło 250 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych tak, że teraz tych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych jest obecnie przeszło 1212, a z tego tylko 170 należy do Związku.

Z reszty część mniejsza pod zarządem ruskim jest dobrze prowadzoną, a część większa jest prowadzona w sposób rozmaity.

Idzie więc o to, by dla poparcia dalszego rozwoju kas Reiffeisenowskich obmyśleć coś, coby mogło pohamować liczbę, uprawioną przez niektóre stowarzyszenia zarobkowe.

Mam tu pod ręką jeszcze kilka dat z powiatu rohatyńskiego.

Tam w tym powiecie jest 28 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w 4 miasteczkach, a nadto 20 kas Raiffeisena, z których 26 należy do patronatu a 3 nie.

Z tych 28 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych tylko 3 należą do Związku jedno w Rohatynie a 2 w Bołszowcach, reszta zaś stoi poza Związkiem.

A jak powstają takie Stowarzyszenia, mniej więcej wszyscy wiedzą.

Przytoczę tu przykład znowu z powiatu rohatyńskiego.

W Bukaczowcach było stowarzyszeń 2. W r. 1906 otwiera się parcelacya obszaru dworskiego w Czerniowie i wnet powstają 2 nowe stowarzyszenia w tym celu, aby namawiać chłopów do sprzedawania swoich gruntów sąsiadom i do kupowania większych gruntów w miejscowości na parcelacyę przeznaczonej.

Początkowo znajdują chłopi wszelkie udogodnienia i ułatwienia. Faktor chodzi po wsi, oferuje pożyczki na warunkach rzeczywiście bardzo dogodnych i stosunkowo nie drogich ale na termin bardzo krótki.

Jednakże potem gdy przychodzi do prolongaty trzeba się opłacać na wszystkie strony.

A więc najpierw trzeba dać prowizyę dyrektorowi, trzeba osobno zapłacić temu, który będzie łaskaw podpisać skrypt albo weksel lub poręczyć, osobno trzeba zapłacić faktora, który pójdzie znaleść ręczyciela itd.

Przy dalszej prolongacie ręczyciel się boi, więc faktor musi szukać ręczyciela innego, takiego na którego dyrekcya Towarzystwa się zgodzi i znowu różne opłaty a to wszystko razem rujnuje ludność włościańską.

A jednak to nie podpada pod ustawę o lighwie dlatego, że stowarzyszenie zarobkowe i gospodarcze nie liczą procentu nadmiernego, a tamte wszystkie inne oparty są dobrowolnymi procentami których nie można pociągnąć pod pojęcie lichwy.

Przed 2 laty powstały 2 nowe parcelacye w powiecie rohatyńskim i wnet powstały w Bołszowcach 4 nowe stowarzyszenia kredytowe tak, że ich tam jest obecnie 8. Chodzi więc tym stowarzyszeniom o to, aby w okolicy Bołszowiec, gdzie jest przeludnienie namówić chłopów do sprzedawania własnych gruntów, finansują im tedy te stowarzyszenia sprzedaż własnych gruntów sąsiadom i finausują także kupno gruntów nowych nabywanych zwykle znacznie ponad siły włościan.

Włościanie idą na lep rozmaitych przyrzeczeń, bo pożyczka początkowo jest bardzo dogodna.

A rezultat jest taki, że już po roku po udzieleniu takiej pożyczki włościańskie grunta wystawiane są na licytacyę, a włościanin pod grozą licytacyi chcąc się utrzymać przy gruncie, płaci ile tylko się od niego zażąda.

Lichwiarze nie mogąc z powodu ustawy o lichwie uprawiać lichwy, pojedynczo zawiązują spółkę, stowarzyszenie zarobkowe i gospodarcze, w którem Towarzystwo jako całość bierze procenta i dodatki na koszta zarządu a nadto każdy wspólnik osobno prowizye, procenta za wyrobienie pożyczki, znalezienie poręczyciela i t. p. co razem rujnuje dłużnika.

Chodziłoby zatem o to, by powstrzymać rozwój tych niemoralnych stowarzyszeń, ażeby tych ludzi, którzy uprawiają lichwę od tego odstraszyć, a zrobić to należy i w interesie włościan i w interesie uczciwie pracyjących kas Reiffeisena i stowarzyszeń zarobkowo gospodarczych.

Bo te stowarzyszenia konkurencyi z nieuczciwemi wytrzymać nie są w stanie.

Są wprawdzie próby powstrzymywania tych stowarzyszeń, mianowicie za pomocą ucisku podatkowego

(*Wesołość*).

ale ten nacisk podatkowy nie jest w stanie powstrzymać stowarzyszeń na lichwę obliczonych, bo takie stowarzyszenie zawsze potrafi każdy podatek przerzucić na dłużnika.

Ucisk podatkowy jest dotkliwy tylko dla uczciwych stowarzyszeń.

Dlatego należałoby ucisku podatkowego zaniechać, ale szukać innego sposobu powstrzymania rozwoju na lichwę obliczonych i do ukrócenia liczby lichwiarzy.

Ponieważ już kilkakrotnie wzywano Rząd, aby ustawę o lichwie z r. 1881 zmienił względnie uzupełnił a wszystkie wezwania nie określają pojęcie samego występku i nigdzie nie ma wzmianki o tem, co należy zrobić, jeżeli czynność jednego człowieka sama przez się występkiem nie będzie, pozwalam sobie zaproponować następującą rezolucyę (*czyta*):

„Z uwagi na coraz częściej powtarzające się wypadki obchodzenia ustawy z 28. maja 1881 d. p. p. Nr. 47. o środkach zaradczych przeciw nierzetelnemu postępowaniu w czynnościach kredytowych, praktykowane także przy niektórych kredytowych (zaliczkowych) stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych w sposób taki, że sama operacya kredytowa nie ma znamion §. 1. cytowanej ustawy ale wraz z opłatami ubocznemi, jakie biorący kredyt różnym osobom podróżnymi tytułami (j. n. p. faktorne, prezent za poręczenie itp.) świadczyć musi, może spowodować efekt w cytowanym paragrafie określony.

Sejm wzywa Rząd: aby wnosząc w parlamencie nowelę do rzeczowej ustawy wniósł, by uznano za występek także i takie udzielanie kredytu, które samo w sobie nie miało znamion występku, przy którem jednak udzielający kredytu mógł wiedzieć, iż używający kredytu narażony był na uboczne wydatki, które doliczone do kosztów kredytu samego powodowałyby winę występku i by uznano za występek wszelką pomoc nie bezinteresowną w udzielaniu kredytu, jeżeli pomagający mógł wiedzieć, iż suma kosztów kredytu wraz z ubocznemi opłatami osobom trzecim świadczonemi spowodowałaby zastosowanie §. 1. cytowanej ustawy“.

Zdaje mi się, że pewne ukrócenie towarzystw, uprawiających lichwę byłoby z wielką korzyścią dla kas Raiffeisenk, uważam, że dyskusya nad tem jest możliwa i proszę o przyjęcie odczytanej rezolucyi.

Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Sodomora**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Sodomora ma głos.

P. **Sodomora** Wysokyj Sojme!

Wid czasu koły rozpoczała sia w naszim kraju akcya zakładania spiłok oszczadnosty i pozyczok systemu Raiffaeisena i osnowano Patronat dla tych spiłok, — wid toho czasu pidnosiat sia hołosy newdowołenia zi storony ruskoho nasełenia i narikania, szczo toj patronat neriwnomirno traktuje nasełenie ruskie; szczo tam, de sut' Polaky postupaje inaksze, a inaksze tam, de sut Rusyny.

W poślidnim ricznyku, wydanim Biurom Patronatu za r. 1908, Patronat staraje sia statystycznymy danymy upewnyty nas, szczo Rusynam ne dijeś nijaka krywda, szczo odnako traktujet sia tak Polakiw jak Rusyniw.

W tim ricznyku Hałyczyna podiłena jest na try czasty: zachidniu, seredniu i schidniu.

W Hałyczyni zachidnoj jest spiłok 332. w sednoj 270 a u shidnij 278.

To sprawozdanie ne jest odnak dla nas jasne i wystarczajucze, bo chotiaj ono dowodyt, szczo sorozmirno u wsich czastiach kraju tak odnakowe czysło tych spiłok rozłożene — to odnak, my Rusyny ne możemo dowidaty sia iz seho sprawozdania kilko spiłok jest pid zariadom Rusyniw — a se kończe potribne, bo znajemo, szczo wo schidnoj Hałyczyni takych spiłok pid zariadom polskim jest duże bohato, i my majemo doświd szczo ony dajut skorsze Polakam pomicz niż Rusynam.

A koły pidnesut sia narikania czy w prasi, czy w Sojmi, to czujemo zapewnenia wid tych, kotryji stojat na czoli patronatu, szczo ciłkom bezstronno Patronat widnosyt sia tak do Rusyniw, jak Polakiw.

My chotiłyb wiryty w se zapewnenie ałe fakta, jakiji dijut sia pered naszymy oczyma, każut nam sumniwaty sia o szczyrosty tych zapewneń, każut nam widnosyty sia z nedowirjem do Patronatu, każut w kincy nam ruskym posłam tut w Sojmi upimnuty sia za pokrywdżenym ruskym selskym naseleniem.

Naprymir, jak Patronat połahodżuje padania Rusyniw o pomicz — w zasnowaniu spiłok systemy Raiffeizena, pozwolu sobi nawesty de jaki fakta:

Z Bedrykiweć pyszut meni: „Rik mynuw jak wysłałyśmo proszenie do Biura Patronantu o pomicz osnowaniu w naszim seli „Raiffeisenky“.

Rik mynaje, jak pryjszła wże hotowa, litografowana widpowid', szczo pryjde czerha i na siu hromadu — a do nyni hi słuchu ni duchu.

Rik mynuw, a czerha ne pryjszła.

Odnak majemo hromady, kotrij dowsze czekajut a ne możut sia doczekaty.

Prymirom w kałuskim powiti hromady Chotiń i Hołyń czekajut na czerhu wid 908 r. a Majdan i Pryślup wid maja 1909 r.

W Zełenij, buczackoho powitu, starała sia hromada o zasnowanie spiłki i wnesła podanie. Widpowid' dostała perszu 21 czerwnia 1909, cz. 6498, kotra zwuczyt:

(*czyta*):

U widpowidi na podanie W. Pana i tow. z d. 14 czerwnia 1909, powidomlajemo, szczo żadnoj pomoczy, w zanowaniu Spiłki oszczadnosty w Żełenij udiłyty ne możemo, poza — jak inicjatory ne wykazały sia pozyskaniem widpowidnoho czysła uzdibnenych sył, dajuczych gwarancju należytoho prowadżenia Spiłki“ i t. d.

Po jakimś czasi widnesła sia hromada znowa do Biura Patronatu i distała pyśmo z 2 łypnia 1909.

(*Czyta*):

„W widpowidy na pyśmo z 30 czerwnia s. r. powidomlajemo, szczo udiłenie pomoczy w zasnowaniu Spiłki oszczadnosty w Żełenij budemo mohły wziaty pid rozwahu doperwa tohdy, koły naberemo pereświdczenia, szczo pomiż inicjatorami Spiłki sut' dostatocznyi syły do wedenia zariadu i wykonuwania miscewoj kontroli“.

Otże na pidstawi takych wnoszenych podań Patronat widmawlaje zasnowanie takoji spiłky. — Traflaje sia szczo, koły nawit dejaka spiłka buła i w ruskych rukach i wedena wzircewo, potomu, koły do zariadu distały sia Polaky, d'ijały sia straszni krywdy Rusynam, sej stan riczy poświdczaje pyśmo z Berezowyci małoji powita zbaraskoho, w kotrim pyszut hromadiane.

„Pered kilkoma rokamy w Berezowyci małij za staraniem tutesznych hospodariw założeno kasu Raiffeizena, kotru prowadyły sami hospodary toczno i supokijno. Pered 2 rokamy wprosyw sia do seji kasy ks. Bielikiewicz, kotryj poczaw po swomu hospodaruwaty, wypowidały bez najmenszoji pryczyny pożyczky Rusynam, ta w zahali śijały nezhodu i neporozuminia miż Polakamy a Rusynamy, chotjaj kołyś miż odnymy a druhymy ne buło riżnyci. Dijszło w kincy do toho, szczo żadnomu Rusynowy, chotiajby najporjadnijszomu w nahłij potrebi i za dobroju porukoju żadnoji pozyczky

ne udilaje sia. Ba nawit w swoim czasi skazaw zhadanyj oteć duchownyj w prysutnosty ludyj, szczo wołyt najhirszoho złodija Polaka jak porjadnoho Rusyna, szczo można dowesty ślidujuczymy świdkamy: Meczysławom Konopackym, właścytelem dibr a takoż i Marcinom Sysuckom hospodarom w Berezowyci małij.

Na udukumentowanie seji żałoby nawodymo slidujuczi fakty:

1) Maksym Ławkiw hospodar, szczo posidaje 12 morhiw hruntu, staraw sia o pożyczku w kwoti 200 K. za porukoju Fyłypa Ławkowa, szczo posidaje 8 morhiw i Filemona Pobihutky, posidajuczoho 12 morhiw hrunta a chotjaj złożyw w kasi 10 K. udiłu, to pożyczku widmowłeno.

2) Iwan Łypoweckyj majuczyj 36 morhiw staraw sia takoż o pożyczku w sumi 200 K. za porukoju Iwana Farytoka, szczo maje 14 morhiw i Iwana Kocaja, szczo maje 35 morhiw, pożyczku takoż widmowłeno.

3) Prokip Pobihutka majuczyj 8 morhiw staraw sia o pożyczku 200 K. ale widmowłeno;

4) Wasyl Omelaniuk majuczyj 5 morgiw staraw sia o pożyczku 200 K., ale takoż widmowłeno i t. d.

Otże ti hromadiany zwertajut sia tut i prosiat, szczoby Patronat whłanuw w to, szczoby ne dijały sia taki nadużytia, takie śijanie nezhody.

Maju dalszi fakty:

W Hłuboczku powita borszczowskoho istnije wże wid roku 1906 rajfajzenka, wprawdi ne pid patronatom, ale kotra maje 570 K. rezerwoho fondu 3101 K. na udiłach, 34109 wkładok oszczadnosty. Otże pry tij spiłći jak raz osnowuje sia w Hołybyczku spiłka pid Patronatom, ciłkom ne potribne chyba tilky na te, szczoby robyty konkurencyju spiłći ruskij.

Dalsze w powiti buczackim w Biłoboruyci chotiły hromadjane zaosnowaty spiłku.

Pryj chaw lustrator p. Wojnarowycz i prywiz polski knuhy udiłiw i polskych deklaracyj a koły hromadjane zaprotestowały protyw tomu, domahajuczy sia ruskych drukiw, zajanyw p. lustrator, szczo zrobyw se tomu szczo polaky z Biłoboznyci szcze pered trema rokamy prosyły Patronat o zasnowanie tam Rajfajzenku, a koły hromadiane domahały sia riszuczo ruskych deklaracyj, skazaw p. lustrator se bude doływaniem oływy do ohnia, jakyj mabut tlije w Patronati.

W pidhajeckim powiti w Szwejkowi wnesły takoż Rusyny podanie o zasnowanie spiłky systemu Raiffeisena szcze w r. 1908. Po jakimś czasi distały ony powidomłenie z Patronatu, szczo takie same podanie wijszło iż storony polskoji.

Otże ne powidamlajuczy Rusyniw wysłało biuro Patronatu swojoho lustratora na osnowatelski zbory i zaosnowano spiłku tilky polsku a Rusyniw zowsim zignorowano.

(P. **Stefczyk**: Jeszcze nie zawiązano żadnej spółki).

Ja znaju o tim, bo koły ja w biuri Patronatu pytaw sia, szczo sia dije iż spiłkoju w Szwajkowi pan dyrektor skazały meni, szczo ta spiłka ne bude pryniata do Patronatu, bo tam nema zhody. Piznijsze pryjichaw druhyj raz lustrator zibrały sia obi storony i chotiły doprowadyty do jakojiś zhody. Rusyniw je bilszist w tij hromadi a Polaky stiahnuły z susidnoho sełe Wołyci łatynnikiw, odnak i taky Polaky buły w menszosty.

Mymo toho Rusyny buły duże ustupczywi chotiły i takyj kompromis zakluczyty szczoby bułło dwa człony Rusyny w zarjadi a try człony naj budut polski, ale chotiły szczoby oden z Rusyniw buw, nastojatelem abo kasyerom. Polaki chotiły dwa miscia widstupyty Rusynam w zarjadi, ale z tym zestereženiem szczoby ne buw Rusyn ani nastojatełem ani kasyerom; na takyj kompromis Rusyny oczywydno ne mohły zhodyty sia, i dlatoho łysze w Szwejkowi spiłka ne może buty osnowana. Ostatnymy czasamy skoro wpłyne podanie z naszoi ruskoji hromapy o zasnowanie spiłky, to patronat widpowidaje szczo je takoż iz storony polskoi

W takych hromadach, de Polaky sut w znykajoczi skilkosty, jak w Kupczyńciach, susidnym moim seli, de meszkaje p. Dumka jest na kilka tysiaczy meszkańciw może 50 Polakiw a koły pryjszło do zasnowania spiłky to Patronat widpowiw szczo treba porozumity sia z Polakamy bo i ony wnesły podanie o zasnowanie spiłky.

W hromadi Semykiwciach de Polaky sut w neznacznij bilszosty koły wnesły Polaky podanie o zasnowanie spiłky tam

ne pytano czy Rusyny takoż sut ałe założeno spiłku borsze jak w innych hromadach kotori skarzut sia na toje nesprawedływe postupowanie Patronatu.

W takij hromadi jak Semykiwci de ti Polaky kotri ne howorjat ani słowa po polsky bo ne umijut, tam lustrator na osnowatelskych zborach promowlaje tilko po polsky jakby w czysto polskim seli, ne pytajuczy ani słowom pro Rusyniw kotri w tij hromadi tworjat sylnu menszist.

W powiti zaliszczyckim w hromadi Tursko podały sia o zasnowanie spiłky oszczadnosty i pożyczok pered rokom a natoje Patronat widpowiw szczoby porozumity sia z Polakamy kotorych majże szczo ne ma, a na poślidne pyśmo ne dał widpowidy.

Hromada Lachacz prosyła o pomicz w osnowaniu Raiffeiseny i otrymała widpowid szczo taka spiłka je w Beremnianach — seli oddałenim 9 kilometriw od Lachacza a maje tworyty oden kruh.

W hromadi Zwyniacz takoż wnesły podanie o pomicz w zasnowaniu spiłky a widpowiw Patronat: Czekajte jak pryjde czas to udiłymo wam toji pomoczy i ciłyj rik czekajut i hodi toi pomoczy doczekaty sia.

Spytaw by chto, szczo wam tak załeżyt bohato, czy tam zakładaje sia spiłka polska czy ruska. Na tim nam duże bohato załeżyt bo my baczymo szczo jak w patronati tak samo je storonnyczе postupowanie w spiłkach.

Naprymir w hromadi Hnylcze de je nastojatelem ks. Rymarczyk a sekretarom Franciszek Słubadzki, organist, to tam ne pryjmajut członiw Rusyniw, chotiajby były najczestnijszi dosyt zamożni.

Tak samo dije sia w Zawałowi pow. Pidhajeckoho. Proszu predstawyty sobi szczo dije sia w serci takoho selianyna, kotryj baczyt jak jeho susid Polak z kotrym win w proczim duże dobre sobi żyje, w potrebi znachodyt pomicz w swojej spiłci distaje kredyt zdorowyj i deszewyj a win dlatoho, szczo je Rusyn musyt udawaty sia do żydiwskych banczkiw i pozyczaty na łychwiarskij procent, dlatoho tilko szczo win Rusyn.

Proszu sobi predstawyty czy take powedenie, takij rozdir pryczyniaje sia do toho mirnoho pożytia oboch narodi wzaimeszkujuczych nasz kraj do kotroho wy tak czasto zitchajete.

Jak patronat obchodyt sia z Rusynamy moze poświdczyty toj fakt, szczo w mynuwszim roci patronat skłykaw konferencyju zariadiw spiłok rajfajzeńskich pry końcy hrudnia w berezowskim powiti i wyznaczyw taku konferencyju na semoho sicznia, na deń, w kotrim prypadaje ruske Rizdwo.

(P. **Stefczyk**. Odwołano termin).

Ja znaju szczo widkłykano, znaju towmaczyte sia szczo to buła pochybka.

Ałe kołyby to wypało na insze świato, to szczе możnaby skorszo prypustyty szczo to buła pochybka, ałe na Rizdwo wyznaczyty konferencyju spiłok, kotri majut członiw zarjadu rusyniw wyhladaje ne na pochybku, ałe na czystu prowokacyju.

Tak samo jak w patronati dije sia w Kasi centralnij i tam koły pryjszło do osnowania Kasy centralnoji krajewoji i my mały nadiju szczo w dyrekcyi bude misce dla Rusyna i toho my sia domahaty na posidżeniu Rady nadzyrajuczoji kotra mała daty opiniu na toje, szczoby oden dyrektor buw Rusyn.

Naszych domahań ne uzhlaneno i 3 dyrektoriw Polakiw a dla odczepnoho dano odnoho zastupcia dyrektora Rysyna Takoż od roku było nas w Nadzyrajuczoji rady 3 członi ruskoji narodnosty, a w liti mynuwszoho roku pomer b. p. dr. Kołaczkowskij a w jeho misce ne ma nowoho człona i ne znaty koły taja nominacyja nastupyt. Zibrawszy to wsio ne dywujte sia Panowe szczo my nedowirczywo widnosymo sia do patronatu, bo takie postupowanie musyt wykłykaty oburenie i musiat sia pidnosyty żałoby i narikania. Pewno szczo tii narikania pidnosyty nam nepryjemno i hadaju szczo ne pryjemno wam ich słuchaty, ałe zminite swoje postupowanie suprotyw Rusyniw, obchodit sia odnakowo z tymy kotori wnosiat, podania o zasnowonie spiłok Rusynamy i Polakamy i tohdi narikania tii ustanut. Inakszе ne może buty besidy szczoby w wydu tych wsich faktiw ustały naszi żałoby kotri pidnosymo tut w oboroni naszoho pokrywdżenoho naroda.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Mymo stilko litnych narikań ruskich posłiw na doteperisznu systemu patronatu nad Spiłkamy Rajfajzenok jaka spryminiuje sia suproty ruskoko naroda,

widnosyny ne łysz ne poprawyły sia, ałe zawsihdy sut ti sami.

My dijszły wże do toho perekonania, szczo doteperiszna systema zistane i dalsze tak dowho, poky dotycznym biurom patronatu budut uprawlaty lude kotri osobysto i zawodowo zanymajut sia politykoju i kotri dotycznoho patronatu używajut w perszij linii do polityky i do polonizacyi, a doperwa w druhij linii do ekonomii a właściwo i ekonomji używajut łysz jak sredstwa do polityky i do polonizacyji.

Szczoby se swoje twerdżenie dokazaty i perewesty, budu sia staraty systematyczno sprawu tutky predstawyty.

Peredowsim z boku formalnoho pidnoszu, szczo ricznyk Spiłok oszczadnosty i pożyczok mymo mojich prymitok pid nesenych wże w r. 1908, dalsze tak jak i dawnijsze nedbało redaguje sia i szczo do ruskoho jazyka i szczo do korekty.

Stan otże zistaw ne zminenyj. Dalsze polskyj pidrucznyk dla Spiłok wyjszow nowyj w r. 1908 w druhim wydaniu a ruskoho wydania nihde w knyharniach zdybaty i nabuty ne można nawit dawnoho z r. 1900.

Szczo do systemy patronatu dla Spiłok budu jeji dalsze wykazuwaw a na razi choczu łysz mymochodom skazaty deszczo pro jenszi spiłky ne kredytowi.

W tych kałużach ekonomiji patronat robyt doperwa perszi kroky i wsiudy wydko łysz dyletantyzm, szczo ja wże pidnosyw w r. 1908. I tak np. szczo do spiłok mołoczarskych to w sprawozdaniu na storoni XI sut superecznosty.

Każe sia n. pr. szczo dijalnist w mołoczarskich spiłkach w r. 1908 buła duże trudna i ne korystna a to zadla toho, szczo buły elementarni neszczastia, jaki spynyły wsiaku akcju na poły mołoczarstwa. Se prawda i je se argument oprawdujuczyj. Ałe na druhij storoni sprawozdania podano, szczo w 1908 roci wpłynuło 8 podań, z kotrych żadnoho „ne połahodżeno a pry tim skazano tak: toj ożywłenyj ruch jakyj panuwaw tim czasi“. Nu, toho ożywłenoho ruchu zowsim tut ne wydżu.

Pry tij nahodi muszu pidnesty, szczo i dalsze ignorujet sia stało i konsekwentno Sojuz mołoczarskij w Stryju kotryj w protiahu tak korotkoho czasu wykazaw zahalno zwistnu duże uspisznu robotu na poły tworenia i organizowania spiłok mołoczarskich, jakych maje wże ponad 50 czynnych i zorganizowanych a krim toho trudyt sia prodażeju i ekspedycyjeju masła i to nawit do Czech, do Nimeczczyny i do Francyi, czoho ciłe biuro patronatu iz wsimy swoimy spiłkamy dosy ne uspiło zrobyty.

Toj sojuz mołoczarskyj ciłkom zignorowano w anketi skłykanij Wydiłom krajewym dla spraw mołoczarskych na kotru nawit‘ ne zaproszeno oficyjalno sojuza mołoczarskoho jako takoho. Zaproszeno łysz towarystwo Proświta. kotre mołoczarstwom ne zajmaje sia, i doperwa za wstawłeniem sia towarystwa Proświta, pokłykano otcia Niżankowskoho zi Stryja i to ne jako reprezentanta Sojuza mołoczarskoho ałe ad personam.

Szczo do spiłok dla kultury torfiw, to sprawozdanie a właściwo ricznyk predstawlaje sprawu jak duże trudnu do perewedenia i zajawlaje, szczo patronat ne chocze angażuwaty sia w tij sprawi, zachowuje sia i bude zachowuwaty sia widpowidno nawit‘ suproty zasnowanych wże spiłok.

Ne ponymaju dla czoho patronat, koły wże obnymaje tuju dijalnist‘ maje widporno zachowuwaty sia? Preciń je wże jeho obowiazkom z energicznoju inicyjatywoju i opikoju widnosyty sia do tych spiłok ałe ne z widpornostyju.

Szczo do kasy centralnoji, to pidnis wże dejaki riczy nasz towarysz klubowyj p. Sodomora. Imenno wkazaw na te, szczo buw tam zastupnykom predsidatela Dr. Kułaczkowskyj a po jeho smerty dosy ne obsadżeno toho miscia. Należyt otże pryhadaty, szczoby dotyczni czynnyky ne zabuły o tim, szczo se misce buło obsadżene Rusynom.

Muszu takoż pidnesty, szczo zastupnyk dyrektora w Centralnij kasi Dr. Sawczak je Rusynom a mymo toho jeho pidpys je zarejestrowanyj łysz w polskim jazyci w naślidok czoho win w oficyjalnych pyśmach nawit‘ ruskych musyt‘ pidpysuwaty sia łysz po polsky, bo tak je jeho pidpys zarejestrowanyj. Je se łysz dokaz polskoji neterpymosty suproty Rusyniw nawit‘ na poły ekonomicznim.

Prystupaju teper do obhoworenia zhadanoji wże polonizacyjnoji systemy patronatu dla spiłok Raijffeiseńskich.

Na storoni druhij ricznyka pidnosyt' sia welyki załehłosty, jaki sut' w biuri patronatu.

Je riczeju pewnoju, szczo ti załehłosty, widbywajut' sia nekorystno i zi szkodoju najbilsze na spiłkach w ruskych hromadach, zhladno na tych hromadach, kotri namiryły zasnowuwaty u sebe ruski spiłky.

Dalsze, zawdiaky poruszenij tu mnoju w r. 1908 kwestyjeju nezhidnosty statuta dla spiłok z zakonom w ricznyku za 1908, tuju sprawu wże obhoworjuje sia. Znaczyt', daje sia dokaz, szczo ti sumniwy i zakydy jaki ja tu pidnósyw w r. 1908 szczo do chyb statuta i jeho protywzakonnych postanow buły taky operti na pewnych pidstawach, kotri podaje i konstatuje sia wże otwerto w ricznykn, chocz pid tym zhladom w r. 1908 mene szef dotycznoho biura tak duże tut poborjuwaw.

Imenno w ricznyku skonstatowano szczo statuta spiłky w Ciniawi — zdajet' sia meni w kołomyjskim powiti — sud perszoji instacyi ne zarejestruwaw, tomu bo je protywzakonnyj, sud okružnyj jako apelacyjnyj zatwerdyw uchwału perszoho sudu, a Najwysszyj Trubunał takoż zatwerdyw uchwały perszych dwoch instancyj a to zadla superecznostyj riżnych paragrafiw statuta z zakonom. Mymo toho odnak statut spiłok dosy ne zistaw zminenyj piśla wymoh zakona.

Dalsze w sprawozdaniu Patronatu podybuju ważni netocznosty. Podaje wono na storoni XXIV, szczo spiłok z kińcem roku 1908 buło 880.

Tak podano w ricznyku za r. 1908. Tymczasom w czasopysi, se je w organi oficyjalnim biura Patronatu za lutyj r. 1909 — otże w dwa misiaci piznijsze — na stor. 28 podano, szczo do kincia 1908 buło 875 spiłok. A znow dalsze w tim samim ricznyku w dalszim ustupi podano szczo zamknenie rachunkiw za r. 1908 predłożyło 818 spiłok a ne predłożyło 72.

Z toho wychodyt', szczo majemo aż try cyfry szczo do czysła spiłok w r. 1908, 880, 890 i 875. Ne znaty teper, kotre czysło je prawdywe.

Chyboju toho sprawozdania jak i wsich poperednych sprawozdań je te, szczo ne podajut', skilko jest' spiłok z ruskym jazykom urjadowym a kilko z polskym.

Ja obiciaw buw w r. 1908 predłożyty ti daty Wysokomu Sojmowy. Słowa doderžuju o skilky dosy buw ja w syli jich zibraty. W buduszczyni postaraju sia o dalszi. Daty moji odnak ne hodiat' sia z datamy oficyjalnoho sprawozdania buty może tomu, szczo daty oficyjalni sut' netoczni, jak se ja wyssze wyskazaw.

Moji daty po koneć żowtnia 1909 r. wykazujut', szczo wsich spiłok w kraju po koneć żowtnia 1909 buło 1003 a piśla oficyjalnoho sprawozdania 1005, otże riżnycia neznaczna bo łysz o 2. W tim jest' dokaz, szczo moji daty, mohut buty toczni. W czyśli 1003 spiłok z ruskym jazykom urjadowym buło 278!

(P. **Stefczyk**. 278!)

Proszu sobi zapysuwaty, może na szczo prydast' sia.

Spiłok z polskym jazykom buło 697. Na żal ne znaju, jakyj buw jazyk urjadowyj w proczych 28 spiłkach, bo tiażko buło meni rozdobuwaty ti daty w korotkim czasi.

A teper, proszu Paniw, choczu ti daty szcze tocznijsze pojasnyty. Z kińcem r. 1907 buło ruskych spiłok 184, polskych 539 razom 723. Ti daty hodiat' sia z oficyjalnym sprawozdaniem.

W r. 1908 zasnowano ruskych spiłok 45, polskych 97, a 10 z nezwistnym meni jazykom.

W r. 1909 zasnowano spiłok ruskych 49, polskych 61, a z newidomym meni jazykom 18 zhladno piśla oficyjalnoho sprawozdania 20.

Otże takyj jest stan piśla jazyka urjadowoho w tych spiłkach i tomu pozwalaju zobi zaapelowaty do zastupnykiw biura Patronatu, szczoby w buducznosty ne trymały toji sprawy w tak wełykij tajni, bo wże łysz o 28 zhladno 30 (piśla sprawozdania patronatu) rozchodyt' sia' szczo do kotrych ne znaty, jakoho jazyka używajut', nema otże szczo kryty.

(*Brawa*).

nechaj wże sprawozdanie i toje ohołoszuje.

Dalsze konstatuju, szczo w biuri patronatu na 8 lustratoriw pomymo naszych żałob jest' łysz oden Rusyn, Korol.

(P. **Stefczyk**. I Piotrowski!)

Chyba teper jeho pryniato.

(P. **Stefczyk**. Jest od dwóch lat).

A to prynymju se do widomosty i diakuju za łasku.

(P. **Kiweluk**. Na żal, je to u nas łaska!)

Dalsze muszu pidnesty systemu traktowania spraw pry zasnowuwaniu nowych spiłok. Podam dejaki fakty.

Wełyka hromada Rożniw w pow. Brody, wnesła z kińcem r. 1906, podanie do biura patronatu o zasnowanie u sebe spiłky dla hromad: Rożniw, Ruda, Wełyn i Zabołotci. Hromada Ruda jest' polska, maje wseho ne bilsze jak 1000 meszkanciw i je o mnoho mensza jak Rożniw. Hromada Rożniw distała widpowid', szczo biuro patronatu ne maje czasu zajmaty sia zasnowaniem tam spiłky.

Ałe hromadiany Rażnewa chotiaczy koneczno spiłku u sebe zasnowaty bo buły czerez riżnych łychwariw wyzyskuwani, zasnowały sami z poczatkom r. 1908 u sebe taku spiłku na statutach patronackich, a biuro patronatu i dalsze po roci 1906 ne mało czasu zaniaty sia dotycznoju sprawoju. Tymczasom w r. 1908 prybuw do hromady Ruda, kotra mała uwijty i wwijszła w skład okruha diłania spiłky w Rażnewi yczytel i toj piśla najdostowirnijszych informacyj distaw z hory nakaz postaraty sia o te, szczoby Ruda zasnowała u sebe rajfejsenku. I dijstno zasnowano jeji w r. 1909 otże w $2^1/_2$ roku piźnijsze jak w Rażnewi a zasnowano pry pomoczy biura patronatu, kotryj podaniem Rudy wnesenym doperwa w kińci r. 1908 maw czas zaraz zaniaty sia i jeho połahodyty. I doperwa po połahodżeniu podania Rudy i po zasnowaniu w nij rajfajsenky zwołyło biuro patronatu sobi pryhadaty podanie hromady Rażniw z r. 1906 i widpysały w tim sensi: my sobi pryhadujemo wasze podanie ałe riszuczo ne możemo u was zasnowaty spiłky, bo nema tam widpowidnych widnosyn i ne bułoby dostatocznoji kontroli taj ne majemo teper sredstw do toho.

Otże dla ruskoji hromady nema czasu i nema sredstw a dla polskoji sut sredstwa i czas.

(*Brawa*).

Ałe czy dijstno tak je, szczo Rażniw ne widpowidna i newidpowidni w nij widnosyny dla zasnowania spiłky ?Pozwolu sobi zrobyty pid tym zhladom poriwnanie hromady Rażnewa z Rudoju.

Rażniw je bilsza hromada jak Ruda. Szczo do sył inteligentnych, mohuczych westy rajfajsenku je w Rażnewi oden świaszczennyk a w Rudi oden uczytel wproczim selany w Rażnewi je bilsze proświczeni jak w Rudi, de krim toho selany bilsze tiażat' do korczmy, szczo pidnoszu wyraźno, szczoby Panowe kotri znajut tamoszni widnosyny, mohły potwerdyty. Rażniw wnis podanie o 2 zhladno $2^1/_2$ lit wczaśnijsze jak Ruda a mymo toho w Rudi spiłku zasnowano.

Rażniw zasnowaw kasu sam własnymy syłamy bez pomoczy biura patronatu z początkom r. 1908. na patronackim statuti i bohato hromadjan z Rudy wstupyły jako człony do toji spiłky w Rażnewi i ti sami ludy mohły łehko staty członamy opiśla takoji spiłky w Rudi. A poza jak spiłką w Rażnewi je z neohranyczenoju porukoju a w Rudi takoż to wytworyło sia kolizyju bo ewentualno człony odnoji spiłky mohut' riwnoczasno łehko buty członamy druhoji spiłky.

Błyśko hromady Ruda je inszi patronacki spiłky a imenno w Sokołiwci, w Toporowi i w Brodach. Mymo toho wseho w Rażnewi ne zasnowano niby tomu, szczo ne buło czasu i zadla newidpowidnych widnosyn, natomiśt' w Rudi buło wsio w porjadku.

W zaliszczyckim powiti widnoszenie narodnostyj tak predstawlaje sia, szczo maje win 82% ruskoji narodnosty a 18% wsich inszych narodnostej. Do wesny 1908 buły tam wże 2 polski spiłky założeni w Tłustim misti i Nyrkowi, a łysz odna ruska w Ustieczku.

W r. 1908 zaczały hromady zhołoszuwaty sia do patronatu i tak wnesły podania hromady Torskie 14. czerwnia 1908 Dobrowlany 17. żowtnia 1908

(P. **Stefczyk**. Już przyjęta).

Proszu wyżdaty, ja wse predstawlu. Dalsze Kasperiwci 27 żowtnia 1908.

(P. **Stefczyk**. Już dawno czynne.

Znaju i wse tut' skażu, ne zroblu wam krywdy.

Bedrykowci 12. hrudnia 1908, Workułynci 29. hrudnia 1908. W r. 1909 wnesły hromady Dupłyska, Dzwyniacz, Chmełewa, Swerżkiwci, Łatacz, Drohyczwika, Peczerna, Żerawa, Capiwci. Szczoż z wsim tym zrobłeno. Z hory skażu, zasnowano spiłku w Dobrowlanach i Kasperiwciach.

Prawda szczo Dobrowlany to czysto ruska hromada, i nebuło tam nijakoho terenu do politycznych operecyj, a zasnowano spiłku 6 maja 1909, otżeż majże nespowna w $^3/_4$ roku po wneseniu podania. W Kasperiwciach takoż zasnowano natomiśt' ne zasnowano w Torskim, kotra to hromada czysłyt' około 2.000 Rusyniw a szczo najbilsze 150 łatynnykiw, czy Polakiw, po najbilszij czasty fornaliw.

A szczo skazano tij hromadi, mymo toho, szcza wczaśnijsze wnesłą podanie, jak Dobrowlany i Kasperiwci? Skazały jeji: „Zhod'te sia wy 2000 Rusyniw na te, czoho choczut 150 Polakiw", bo zwyczajno pry tych zhodach, — jak maju na se dokumenty i dokazy — patronat do toho wede, szczoby widdaty w ruky Polakiw jesły ne ciłu perewahu w zarjadi w uprawi spiłky to bodaj w takij połowyni, szczoby Rusyny mały w powni ruky zwiazani i szczoby spiłka mała charakter polskyj, choczby w hromadi jak oś w tij buło 2.000 Rusyniw a łysz 150 łatynnykiw fornaliw. Hod'te sia! Jak w tim słuczaju hodyty sia tak, szczoby zaspokoity zowsim polonizacyjni intencyi patronatu?

Oczewydno ne dało sia takoji zhody perewesty piśla intencyi patronatu i do seho czasu zhoda ne może pryjty do uśpichu.

Szczo do Dupłysk, to ricz tak predstawlaje sia.

Dupłyskam widpysano 13. czerwnia 1909 cz. 320, jak zwyczajno pisońku; „Ne majemo czasu, jak budemo mały czas, to pryhadajemo sobi was". Ałe wże 3. lutoho 1909, otżeż mensze bilsze w 20 dniw piźnijsze, koły wże buw czas poinformowaty sia u widpowidnych polskich czynnikiw i widpowidno polityczno sprawu pryhotowaty, napysało biuro patronatu do O. Florczyka, inicyatora zasnowania spiłky w Dupłyskach w toj mensze bilsze sposib:

Ksiondz — rozumije sia polskyj — Poznański i Dr. Kimmelman wnesły tu w r. 1904 podanie o zasnowanie spiłky w Uhrynkiwciach, hromadi susidujuczij z Dupłyskamy.

Choczemo, szczoby Dupłyska wraz z Uhrynkiwciamy należały do okruha odnoji spiłky. Pohod'te sia otże otcze Florczyk z ksiondzom Poznańskim i Drom Kimmelmanom szczo do zasnowania dotycznoji spiłky,

Otże polskyj ksiondz i „rodowity Polak" dr. Kimmelman wnesły podanie szcze w r. 1904! Peredowsim, jakby z polskoji storony wneseno podanie szcze w r. 1904 to i petenty i biuro patronatu z pewnostyju do r. 1909 ne zwolikałyby z zasnowaniem spiłky — rozumijeś polskoji — w schdnij Hałyczyni,

(P. **Stefczyk**. Ja tam byłem w roku 1904 i spółki nie dało się zawiązać.)

Ne dało sia zawiazaty, a dało sia wże zawjazaty todi, koły susidna ruska hromada zachotiła maty u sebe spiłku!

Niby wid r. 1904 do 1909 widnosyny w Uhrinkiwciach tak zminyły sia, szczo wże można buło angażuwaty sia zasnowaniem spiłky?

A wproczim zawsihdy howoryte abo podajete w pyśmach: „Ony skorsze wnesły podanie," ałe pozwolte, szczo by my mały whlad i kontrolu w protokołach podawczych, todi szczoś inszoho pokazałoby sia. To łehko tak kazaty, koły nas tam nema.

(P. **Stefczyk** Jeśli tak napisano w pismach, to jest prawda.)

My do toho sposobu podawania dat ne majemo, na żal, dowirja, bo majemo inszi fakta.

Urgujut' swoje podanie z r. 1904 o zosnowanie spiłky w Uhrynkiwciach i Dupłyskach a otciu Florczykowy każe sia: „Zhod' sia z nymy to jakoś to bude, inaższe dla Dupłysk rajfajzenky ne bude." A tymczasom nim szcze pryjszło do toji zhody, nim naspiła na se widpowid' zi storony ruskoji sam patronat zrobyw zhodu w toj sposib, szczo wysław nahło delegata do tych Paniw w Uhrynkiwciach i zasnowaw spiłku bez powidomłenia o tim inicyjatoriw z ruskoji storony i iz ignorowaniem podania Rusyniw.

(P. **Stefczyk**.. W Dupliskach nie ma spółki.),

bo w Uhrynkiwciach założyłyśte. Dupłyska i Uhrynkiwci starały sia razom czerez otciaFlorczyka, a wy w sposib politycznyj zasnowały spiłku w Uhrynkiwciach dla D-ra Kimmelmana i dla polśkoho świaszczennyka Poznańskoho.

Dalsze na dokaz, jak pry zasnowuwaniu spiłok rukowodyt' patronat politykoju majem fakt z hromady Bodnarowa w stanysławiwskim powiti. Zjichaw tam buw delegat patronatu dla zasnowania spiłky. Około 50 Rusyniw wpysało sia

w człony, pidpysały członski deklaracyi i składały udiły; zi storony polskoji zjichaw Markowskyj aż zi Stanisławowa i postiahaw delegatiw polakiw riznych hromad. Odnak Polaky ne wpysały sia w człony i ne poskładały udiliw, tilky Markowskyj skazaw do delegata patronatu: „Ja gwarantuju za nych, beru wse na sebe, pryjmit ich w człony spiłky i dopuśtit ich do wyboru.“ I tak robłeno.

Na te zrobyw sia kryk., nawit' selany Polaky oburyły sia na takyj sposib postupowania. Kołyż dalsze Rusyniw pomymo toho, szczo składały członski deklaracyi i udiły w człony ne pryniato, diatoho, szczoby zapewnyty rezultat wyboriw dla polskoji storony narid straszno oburyw sia a delegat patronatu baczuczy, szczo niczo zdiłaty ne może, rozzwiazaw zbory i na niczim skinczło sia. Oś polityczna dijalnist' biura patronatu!

Dalsze, proszu paniw choczu szcze gruntownijsze wykazatu systemu szczo do tworenia tych spiłok i ciły dla jakych taja systema służyt.

Ja wże mynuwszoho roku zhaduwaw pro powit mostyskyj. Pidnis ja szczo pisla konskrypcyi z 1900 roku je w mostyskim powiti 48.266 Rusyniw a 23.606 Polakiw. Pry tych widnosynach je w tim powiti po nynisznyj deń 17 spiłok, a w tim łysz 3 z ruskym jazykom a imenno w hromadach: Dołhomostyska, Laszky hostyncewi i Starjawa. Wsi inszi spiłky sut czysto polski. Skażut panowe, szczo ruski hromady może ne starały sia o spiłky jak n. pr. Arłamiwska Wola, Sokole i inszi, ałe biuro patronatu zawsihdy znajde sposib widmowy. Zwyczajno udaje sia do Wydiłu krajewogo po opiniju, a toj daje taku, jakoji jemu treba dla politycznych ciłyj. A na tim terpyt ciła akcya i ruski hromady.

Nawedu tut szcze oden fakt z mostyskoho powita. Hromada Kalnykiw pisla konskrypcyi z 1900 roku czysłyt 1471 Rusyniw i 130 dusz łatyńskoho obrjadu. Mymo togo w tij hromadi z ciłoju forsoju zasnowuwano spiłku polsku z ciłkowytym pomyneniem Rusyniw i mymo toho, szczo tam je 2 ruskych świaszczenykiw, kilka inteligentiw Rusyniw, emerytowanyj kancelist Rusyn inteligentnyj czołowik taj hromadiany proświczeni i sami wedut spiłku torhowelnu, de interes je bilsze ryzykownyj. Takyj postupok wytworyw oburenie sered ruskych selan i ti widrazu musiły wystupyty protyw polskoji spiłky i sami własnymy syłamy zasnowały sobi spiłku ruskuA patronat pobaczyt', czy z polskoju spiłkoju ne stane sia szczoś podibnoho jak iz spiłkoju w Feldbach. A maju nadiju, szczo i w inszych podibnych spiłkach stane sia te same, de akcyju wede sia dla polityky.

W Feldbachu pisla wykaziw z roku 1904 buło wseho 144 meszkanciw zawjazanych w spiłku

(**Głos.** Mała niemiecka kolonia.)

Zasnowano tam spiłku w r. 1901 i wid r. 1901 buw czas na perewedenie tam rewizyj. Rewizyju dijsno perewodżeno a mymo toho stało sia tam te, szczo pysze ricznyk za rik 1908 na storoni 9:

„W odnim łyszeń słuczaju generalna lustracya naweła na widkrytie znatnijszych nadużyt', kotri dowszyj czas bezkarno mohły buty popowniuwani, tomu, szczo dopuskały sia ich spilno oba widwiczalni zawidateli kasy a nawit' — jak zdaje sia — z widomostyju tretoi osoby. należaczoji do Zarjadu. Naslidkom seho Biuro Patronatu riszyło potiahnuty wynnych do sudowo-karnoji widwiczalnosty a na osnowi perewedenoho sudowoho slidstwa obżałowani zistały oba zawidateli kasy Spiłky o złoczyn spronewirenia. Spronewireni sumy dochodiaczi razom do 11.000 K. znajdut' odnak imowirno pokrytie na majni wynnych a takoż ich ruczyteliw i nadijaty sia można, szczo ani udiły, ani fond rezerwowyj ne zistanut naruszeni. Spiłka ta odnak zistane znesena a zasnowana w jij obsiahu diłania insza Spiłka z osiłostyju w susidnij hromadi uzyskazała wże pryniatie do krajewogo Patronatu.“

Spronewireno sumu 11.000 K. i biuro patronatu potiszaje sia tym, szczo może znajdet sia pokrytie na majatku buwszych dyrektoriw.

Likwidacju spiłky w Feldbach widdaw patronat ruskij spiłci w Kobylnycy ruskij zasnuwanij doperwa w r. 1907, i pryniatij wże po zasnowaniu pid patronat.

(P. **Stefczyk.** Bo należała do Sojusza a przeniosła się pod patronat).

A czomuż jenszych ruskich spiłok ne choczete prynymaty pid patronat zasłaniajuczy sia tym bud' toby regulamin zaboroniaw wam prynymaty do patronatu spiłky zasnowani bez was i waszoho delegata?

My chotiłyby, jak najbilsze ruskych spiłok perenesty pid patronat.

(P. **Lewicki**. My płatymo do patronatu swij hrisz.)

Abo w Bałyczach kasyerom je Chwalibóg, kotryj ani wże krychitky własnoho majetku ne maje, najbilszyj wszechpolskyj agitator i macher wyborczyj. Win zaangażowaw sia pry pidpysach weksliw. Szczoby ratuwaty sia prenis majetok na dońku i teper ne maje żadnoho gruntu a mymo toho dalsze je kasyerom w spiłci bo wydił powitowyj jeho popyraje.

(P. **Stefczyk**. Usuwać i przyjmować do nas nie należy tylko do członków).

Nu, ne choozu rozwodyty sia nad tym czy do was należyt' czy ni. Ałe ja znaju, jaku patronat maje ingerencyju na spiłky selański i selany z pewnostyju wykonujut' pryporuczenia patronatu.

W proczim istnowanie toji systemy stwerdyw buw w r. 1908 sam reprezentant biura patronatu p Stefczyk.

Rozohodyło sia o spiłku w Biłohołowach. Ja pidnis tu buw w r. 1908 zamity szczo do sprawy zasnowania spiłky w Biłohołowach i tam todi sam dyrektor biura patronatu p. Stefczyk wystupyw tu z apelacju toj sprawy w Biłohołowach i sam skazaw:

(*czyta*):

„Między stroną polską a ruską nie było intencyi do porozumienia się, majoryzowaną była strona polska dlatego do założenia spółki nie przyłożyłem ręki".

Otże je jesły mymo wsilakych starań wsilakoji agitacji, mymo pryhotowania ciłoji akcji ne udało sia polskyj rozagitowanij horstci zmajoryzuwaty jedernoho nasełenia ruskoho, to je jasnoju riczoju, szczo Rusyniw je tam dałeko bilsze i należała sia im ruska raifajzenka. A p. Stefczyk każe: ja chotiw ich pohodyty — ałe rozumije sia w toj sposib, szczoby Polaky mały w zarjadi bilszist'. P. Stefczyk wede otże do toho, szczoby pry pomoczy polskoji menszosty terroryzuwaty rusku bilszist' w hromadach. I se je systemoju.

A muszu szcze pidnesty podibni sprawy jak w Feldbachu, tym bilsze szczo, w samim sprawozdaniu czy ricznyku z 1908 r. każe sia dalsze na storoni 9.

(*czyta*):

Natomist zarjadżeno w ynszij Spici perewedenie tychoji likwidacji, po czim hromada sia pryłuczena zistane imowirno do okruha susidnoji spiłky. Borod'by partyjni na osnowi politycznij wykłykały w odnij zi Spiłok neład, hroziaczyj upadkom stowaryszenia; energicznijszi wkroczenia ciłeju powirenia uprawytelstwa Cpiłky w ruku spokijnijszych elementiw, zapobihło złomy i wprowadyło Spiłku znowa na dorohu prawylnoji dijalnosty.

Szczo z toho wychodyt? z toho, szczo zawdiaky teperiszniji systemi organizuje sia spiłky w cilach politycznych wychodyt' te, szczo w spiłkach tworjat' sia hnizda demoralizacji, hnizda agitacji i rozpolitykowania, szczo nawit' w samim ricznyku skonstatowano.

(P. **Stefczyk**. Ale to się tyczy kłótni pomiędzy samymi Rusinami)!

Meni zdaje sia, szczo prymir w Feldbachu i w inszych miściach dokazujut szczo inszoho.

Jesły maju buty szczyrym, to otwerto skażu, szczo mene se ne straszyt! Robit' dalsze tak jak robyte, bo se wychodyt' łysz na naszu narodnu korysť. My i tak majemo za mało ludej do agitowania. Wy zasnowujuczy ti spiłky w takyj jak teper sposib rozagitowujete nasz narid i uświdomlajete jeho i pobaczyte, szczo za nedowhyj czas Was samych czekaje rozczarowanie. Szkoda waszoji energji i praci dowedete zowsim do czochoś protywnoho, jak choczete! Biuro patronatu pry pomoczy toji systemy nawczyt' nas rozumu i perekonaje nas, szczo spiłka z Wamy i żytie pid odnym dachom je nemożływe. Jesły tut nasza taktyka zaostriuje sia, to miż inszymy takoż i z toj pryczyny, szczo my baczymo, jaku i na ekonomicznim poły wy robyte colityku i szczo my w nijakij sprawi ne możemo maty do was dowirja, majemo najbilszyj dokaz na spiłkach raifeisenowskych.

Pry tij systemi Wy — jak ja wże skazaw — sami rozagitowujete nasz narod i jeho uświdomlajete krywdoju, jaku jemu robyte, czym wskazujete jemu bez poseredno, szczo Wy choczete z namy zrobyty. My doperwa opiśla prychodymo i każemo naszym ludiam: Dywit' sia, szczo z Wamy roblat'!

Sami wytworjujete politycznu agitacju i nacjonalni borby a szczo do mene, to ja hadaju, szczo ta systema może

łysz de jakych naszych sentymentalistiw trewożyty ale dla Rusyna polityka ne je ona strasznoju.

Pobczyte, szczo Wasza systema Was zawede i rozczaruje.

(*Brawa z ław ruskich*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stefczyk**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk**. Wysoki Sejmie!

Na zarzuty podniesione przez dwu szanownych posłów narodowości ruskiej byłem przygotowany dlatego, że od paru lat corocznie te same zarzuty bywają podnoszone.

(P. **Makuch**. Se duże złe, szczo ti sami zamity wid rjadu lat sia pidnosiat)!

Ale podnoszone zostają ciągle te zarzuty, pomimo, że zostały należycie wyjaśnione. A oprócz tego było zapowiedziane w gazetach ruskich, że będą zbierene materyały i że p. Sodomora będzie w tej sprawie przemawiał.

(*Przerywania z ław posłów ruskich*).

Marszałek Proszę nietylko umieć mówic, ale także umieć słuchać!

P. **Stefczyk**. Jeżeli JE. p Marszałek pozwoli, to przeczytam z „Ekonomisty“ z 31 sierpnia z. r. Nr. 8. niektóre ustępy do tyczące tej sprawy, bo są tam przytoczone typowe przykłady krzywd, jakie biuro patronatu rzekomo wyrządza spółkom i ludności ruskiej.

Są tam opisane dwa fakta „z pośród wielu im podobnych“. Jeżeli udowodnię Panom, że one są nieprawdziwe, to tem samem i inne „im podobne“ są nieprawdziwe.

A więc czytamy tam:

(*czyta*):

„Biuro Patronatu nie przyjmuje Rusinów na kursa administracyi i rachunkowości przy Patronacie; nie przyjmuje zgłaszających się do przystąpienia ruskich kas; w stosunkach z ruskiemi spółkami używa polskiego języka; polskie Zarządy kas nie przyjmują na członków Rusinów a przyjętym na członków nie dają pożyczek i td. Oto dwa fakty z wielkiej masy im podobnych.

W Nawaryi, koło gminy Glinna jest kasa pożyczkowa Raiffeisena założona przez Wydział krajowy. Nasi ruscy gospodarze udali się o pożyczkę do polskiego księdza w Nawaryi jako przewodniczącego tej kasy, ten zaś im odmówił pożyczki oraz powiedział, że to kasa polska, że Rusinom nie może pożyczać pieniędzy, bo on nawet napisał na drzwiach: „Kasa polska w Nawaryi“.

To jest jeden dowód.

(P. **Makuch**. Toj sam ksiondz napysaw).

Przepraszam Panowie pozwolą dalej.

Przeczytawszy tę wiadomość w Ekonomiście ruskim wysłaliśmy lustratora, aby nie zapowiedziawszy swojej lustracyi zbadał tę sprawę i przekonał się, jak tam sprawy rzeczewiście stoją.

I ów lustrator p. Dr. Taylor złożył następujące sprawozdanie.

(*czyta*):

„Odnośnie do ustępu z artykułu „W sprawie spółek patronackich“ pomieszczonego w Nr. 8. „Ekonomist'a z dnia 31. sierpnia 1909 stwierdziłem jak następuje:

Na domie, w którym się znajduje lokal spółki (plebania rz. kat.) znalazłem jedynie napis na tablicy: „Kasa spółki oszczędności i pożyczek, stow. zar. z nieogr. poręką godziny urzędowe od 9 do 12, procent od wkładek 5, od pożyczek $6^1/_2$. Zarząd (podpisy), kasyer (podpis)“. Żadnej innej tablicy lub napisu ani na drzwiach ani na jakiembądź innem miejscu na zewnątrz lub na wewnątrz lokalu Spółki nie znalazłem“.

Więc twierdzenie, jakoby tam był napis, iż to jest kasa polska, jest nieprawdziwe.

Dalej, proszę Panów, twierdzono tam, że żadnemu Rusinowi pożyczki się nie udziela, tym czasem na 41 udzielonych pożyczek 9 udzielono Rusinom, co stanowi 21 % udzielonych pożyczek.

(P. **Makuch**. Samym chruniam).

Nie wiem czy to byli chrunie czy nie.

(*Wesołość*).

Ale proszę zwrócić uwagę na stosunek ludności polskiej do ruskiej.

Tak zwanych łacinników jest w Nawaryi 563 a grecko-katolików tylko 70.

(P. **Głąbiński**. A więc panowie! sami Polacy).

Nadto także z 3 innych gmin ludność może korzystać z pożyczek. Razem we wszystkich 4 gminach jest niespełna 25% ludności grecko-katolickiej a reszta w małej części są Żydzi i zresztą Polacy.

Jeżeli proszę Panów na 25% co najwyżej Rusinów 21% pożyczek udzielonych przypada na Rusinów, to wobec tego, iż jest to kasa przez Polaków założona, bo żaden Rusin o założenie tej kasy się nie starał, nie dzieje się Rusinom krzywda.

(P. **Makuch**. To ne sut' polski hroszi, to krajewi hroszi).

Przepraszam, dodam jeszcze i to, że lustrator skonstatował, iż w tej gminie ani jednej wkładki nie ma od Rusinów.

(P. **Skarbek**. To także krzywda Rusinów).

a wszystkie wkładki pochodzą od samych Polaków.

(P. **Głąbiński**. To krzywda ruska).

Dalej skonstatowano, że od początku istnienia kasy dotychczas odmówiono 29 zgłaszającym się o pożyczki, z czego przypada na Rusinów 8 a reszta t. j. 21 na Polaków; z 8 wymienionych odmówiono 4 dla braku należytej gwarancyi materyalnej i moralnej a 4 dla brakn gotówki. Nazwisk nie chcę wymieniać. Odmawiano zatem także i Polakom i to z tych samych powodów.

Lustrator pisze dalej tak (*czyta*):

„Gdy po skończonej lustracyi i dochodzeniach zakomunikowałem zatem zebranemu Zarządowi Spółki inkrymino waną notatkę w Ekonomiście, wszyscy obecni oświadczyli z wielkiem oburzeniem, iż nigdy o przypisywanem ks. przełożonemu postępowaniu względem Rusinów nie słyszeli, że w ten sposób nadto żaden z członków Zarządu lub Rady nadzorczej się nie odzywał i że podobnymi motywami narodowościowymi przy udzielaniu pożyczek Zarząd nigdy się nie kieruje. Nadto ksiądz przełożony oświadczył, że nigdy nie odmówił zgłoszeniu o pożyczkę, podając za powód narodowość ruską petenta".

Tak się właściwie przedstawia przykład tej typowej krzywdy ruskiej,

A teraz druga sprawa (*czyta*):

„Zarząd kasy w Ruskiej Kobylnicy pisze do nas, że Biuro Patronatu sprzeciwia się prenumerowaniu przez Spółkę naszych gazet „Ekonomist" i „Samopomicz".

Tak się ta sprawa przedstawia na podstawie artykułu w „Ekonomiście".

Biuro Patronatu przeczytawszy w Ekonomiście tę wiadomość, że sprzeciwia się prenumerowaniu „Ekonomisty" i „Samopomocy" napisało do tej spółki, z zapytaniem, na jakiej podstawie umieszcza taką wiadomość, bo nam o tem nie wiadomo.

Na to otrzymaliśmy następującą odpowiedź (*czyta*):

„W odpowiedzi na pismo Świetnego Biura Patronatu z dnia 16. 9. 1909. L. 8493. donosi Spółka oszczędności i pożyczek, iż w żadnej złej myśli nie pisała do Związku kredytowego we Lwowie w sprawie prenumeraty „Ekonomista" i „Samopomoczy" tylko opierając się na § 74 Instrukcyi administracyjnej doniosła, że Biuro Patronatu sprzeciwia się prenumeruwaniu różnych czasopism i różnym wydatkom Spółki, jednak rozumiejąc pod tem §. 74. Instr. adm".

A §. 74. instrukcyi nie mówi o niczem innem jak tylko że (*czyta*):

„jest obowiązkiem Zarządu i wszystkich innych organów Spółki przestrzegać jak największej oszczędności i zezwalać tylko na niezbędne wydatki; wydatki nie wynikające z działalności Spółki są zabronione".

Więc tam nie było ani pisane ani mówione o nieprenumerowaniu „Ekonomisty" i „Samopomocy" tylko ta spółka nie chcąc prenumerować tych pism zepchnęła winę na Biuro Patronatu a raczej na §. 74 instrukcyi.

A że tam jak największa oszczędność jest konieczną, że tam nie można sobie pozwolić na prenumeratę rozmaitych, choćby pożytecznych czasopism a tem mniej niekoniecznie użytecznych, łatwo zrozumieć, jeżeli się zważy, że taka spółka, która ma kapitału obrotowego 10.000 K, od tego kapitału może mieć $1^1/_2$% czyli 150 K rocznie dochodu brutto i że z tego musi opłacić wszystkie wydatki, jak wynagrodzenie kasyera druki, koszta rejestracyi itd., i że z czystego zysku musi jeszcze przekazać do funduszu rezerwowego pewną kwotę.

Jest zatem rzeczą naturalną, że na

prenumerowanie gazet środków nie ma i Zarząd spółki nie może się zgodzić na to, by prenumerowano rozmaite pisma.

Prawdą jest, że w takich wypadkach gdzie prenumerowano n p. „Diło“ albo „Swoboda“, „Słowo Polskie“, „Głos Narodu“ albo inne czasopismo codzienne, zwracaliśmy uwagę, że to nie są gazety, któreby należało prenumerować za pieniądze spółki, aby komuś ułatwić czytanie politycznych czasopism — ażebyśmy jednak zabronili „Ekonomiście“ lub „Samopomocy“ prenumerować — temu zaprzeczam.

Tak przedstawiają się w istocie swej fakta, które przytoczone są jako krzywdy ludności ruskiej.

A w dalszym ciągu, w tym samym artykule jast takie wezwanie:

(*czyta*)

„Wszystkie fakta co do stronniczości i nadużyć polskich „kooperatystów« jakie trafiają się w gazetach, nie bywają prostowane, widocznie Polacy nie chowają się ze swą „kooperatywną“ polityką i nie uważają za potrzebne nawet prostować te fakta.

Zaznaczam tutaj, że w początkach mojej działalności w krajowym Patronacie, byłem tak naiwny, że starałem się prostować fałszywe wiadomości rozgłaszane o biurze Patronatu w niektórych ruskich gazetach np. w „Dile“. Ale po moich sprostowaniach, pojawiały się w krótce przeciwne „sprostowania“, gdzie pod napisem „Hakata w biurze Patronatu“ zaprzeczano prawdziwości sprostowania wbrew najoczywistszym faktom .

Otóż w obec tego Panowie zrozumieją, że odejdzie ochota prostowania zarzutów, w obec tych, których nie można sprostowaniem przekonać.

A dalej:

(*Czyta*):

„Aby jednak wyprowadzić tych polskich kooperatystów z Biura Patronatu na właściwą drogę, trzeba zebrać jak najwięcej materyału, tyczącego się stronniczości i nadużyć, jakich się dopuszczają. Poseł sejmowy Michał Sodomora ogłosił w „Dile“ notatkę, w której radził na wszelakie nadużycia i stronniczość Biura Patronatu i polskich Zarządów kas wnosić skargi do Wydziału krajowego na ręce członka Wydziału p. Kiweluka. Sam poseł Sodomora, nie ma wielkich nadzieji, żeby z tych skarg wyszło coś pożądanego, jednak pomimo to trzeba je wnosić w tym celu, żeby w Sejmie, w którym Sodomora ma zamiar mieć mowę o postępowaniu Patronatu i polskich Zarządów kas, obrońcy powyższego postępowania nie powiedzieli, że „my nic nie słyszeliśmy o takich nadużyciach.“

Jest tu więc wezwanie, ażeby te fakta, o których rzeczywiście wspomniał p. Sodomora były zgłaszane. Więc nie szło o to żeby ludność z własnej inicyatywy występowała z zarzutami, lecz by występowała pod wpływem apelu: donoście nam o krzywdach!

I na ten apel zaczęto wypisywać rzeczy po największej części nieprawdziwe.

O tem, że biuro Patronatu postępuje najbezstronniej i w równej mierze popiera spółki tak ruskie, jak polskie — o tem mógłby sam p. Sodomora złożyć świadectwo. Bo wiadomo mi, że kasa w jego miejscowości, gdzie dziś jest prezesem Rady nadzorczej, powstała w r. 1899 (nie wiem czy wówczas p. poseł był już pełnoletnim młodzieńcem) a była to kasa całkowicie ruska. I p. poseł Sodomora, jeśliby chciał słusznie postąpić, to powinien stwierdzić, że pod względem narodowościowym nie było żadnych różnic. Otrzymano druki i książki ruskie, prowadzono korespondencyę w języku ruskim, bez żadnych zastrzeżeń lub utrudnień.

Może — przyznaję — zdarzyło się raz na tysiąc wypadków, że wysłano polski druk do ruskiej spółki — ale to były arcyrzadkie wyjątki, wskutek pomyłki i to nie może stanowić dowodu, że był zamiar wyrządzenia krzywdy narodowości ruskiej.

Pozwolę sobie jednak przy tem zwrócić uwagę, że spółka ta, od lat 11 istniejąca, która posiada niespełna $1^1/_2$ tysiąca koron wkładek, miała w tym samym czasie 10.500 koron pożyczek od Patronatu, więc stosunek między kapitałem własnym a pożyczkami, które spółka w ciągu 11 lat otrzymała, przedstawia się jak 1 : 6. A zatem spółka otrzymała 6 razy więcej kapitału od Patronatu, aniżeli wynosił jej kapitał własny.

To jest przykład typowy.

Co się tyczy zarzutu względem składu Rady nadzorczej Centralnej kasy, że na 9 członków, jest 3 Rusinów a 6 Po-

laków, zaznaczyć należy, że powołano do Rady wybitnych Rusinów na polu społeczno-ekonomicznem pracujących.

Niestety w r. z. zmarł wielce zasłużony dyrektor „Dnistra“ ś. p. Kułaczkowski — i w jego miejsce zamianowany zostanie przez Wydział krajowy nowy członek Rady nadzorczej — Rusin.

Z nominacyą nie było powodu się spieszyć, dlatego że posiedzenie Rady nadzorczej nie zostało dotychczas zwołane.

Między gołosłownymi zarzutami, jakie w „Ekonomiście“ podniesiono, nie popartymi żadnymi faktymi, znajduje się taki, że biuro Patronatu nie przyjmuje Rusinów na kursa administracyi.

Otóż 3 ostatnie kursa odbyły się we Lwowie, więc we wschodniej części kraju, podczas gdy w zachodniej części odbył się tylko jeden. Na każdy kurs podaje się 3 razy więcej kandydatów, niż przyjąć ich można, a ilość miejsc jest ograniczona ze względu na lokal, na sposób udzielania praktycznej nauki i częstokroć słabe kwalifikacye kandydatów ze względu na materyał naukowy i ze względu wreszcie na to, że każdy prawie kandydat prosi o zasiłek na czas kursu, podczas gdy wysokość zasiłków jest ograniczona budżetem krajowym.

Otóż muszę zauważyć, że ci, którzy nie są przypuszczani dlatego, że brak jest miejsca i że są inni kandydaci, którzy prędzej potrzebują przyjęcia i więcej na to zasługują, mogą się uważać za pokrzywdzonych i potem występują z zarzutem, że Rusinów na kurs się nie przyjmuje.

Jaki jest stosunek przyjmowanych na kurs Polaków i Rusinów, świadczy ta okoliczność, że na trzy ostatnie kursy urządzone we Lwowie, przyjętych zostało akurat 100 uczniów, a między nimi znajdowało się 48 Rusinów, t. j. blizko 50% czyli że procent przyjętych kandydatów ruskich jest daleko większy niż stosunek kas Reiffeisena polskich do ruskich.

(**Głosy.** Więc nam Polakom krzywda się dzieje.)

To są fakta nie ulegające zaprzeczeniu i chociażby p. Skwarko nie dowierzał im, to w każdym razie pozostałby dłużnym co do tego niedowierzania dowodu.

Nie będą zapewne Szanowni Panowie obecnie domagali się, ażebym na wszystkie skargi tu podniesione odpowiadał, na to pora jest spóźniona. Atoli muszę odpowiedzieć na niektóre z nich.

(P, **Makuch**. Proszu prosyty o pererwanie zasidania i widpowisty nam na wsi zamity. P. Stefczyk widpowidaje tut jako urjadnyk.)

(**Głosy** posłów polskich. O ho! P. Stefczyk mówi tu jako poseł a nie jako urzędnik. Może mówić, jak mu się podoba.)

Gotów jestem udzielić odpowiedzi na wszyskie zarzuty jednakże pozwolę sobie zauważyć, że byłoby rzeczą wielce wskazaną, gdyby owi żalący się przedtem, nim zwrócą się z żalami swoimi do posłów, odnosili się do biura Patronatu i dali sposobność wyjaśnienia tych faktów. W ten sposób jednak się nie dzieje.

(P. **Makuch**. Ja sam wnisjem osibni pyśma).

Na to, co było przedłożone pisemnie albo ustnie, odpowiadałem ustnie, albo pisemnie. Mnie jednak nie idzie o to, ażeby ruscy posłowie mnie pisma przedkładali, tylko żeby byli łaskawi zwrócić uwagę odnośnym spółkom, ażeby przedtem, zanim się przed nimi żalą, zwrócili się z zażaleniami do Wydziału krajowego, ażeby Wydział krajowy miał przedtem sposobność te zażalenia zbadać.

Co do zarzutów podniesionych odnośnie do spółki w Białobożnicy, pow. czortkowskiego, to pozwolę sobie naprzód zauważyć, że nie Rusini tylko Polacy są pokrzywdzoną stroną. Rzecz się miała tak: najpierw wniesione zostało podanie od ludności polskiej a dopiero w dwa lata potem zostało wniesione podanie ruskie.

Ponieważ pierwsze podanie nie było należycie przygotowane, za mało było ludzi zdatnych do administrowania spółki, odmówiliśmy im, pomimo że to byli Polacy, poparcia w założeniu spółki. W dwa lata potem, jak już wspmniałem, wniesione zostało podanie ruskie i tem podaniem zajęliśmy się. Atoli na pierwsze zgromadzenie, na które przybył lustrator p. Wojnarowicz, człowiek nader łagodnego usposobienia i ustępliwy, przybyło także dwóch agitatorów politycznych z Czortkowa, którzy właściwie nie mieli prawa zjawić się na tem zebraniu i w sposób podburzający bez najmniej-

szego powodu wystąpili przeciw biuru Patronatu i Wydziałowi krajowemu i w sposób nieprzyzwoity zachowali się wobec lustratora. Pomimo tego, dzięki taktowi lustratora, który w delikatny sposób zwrócił uwagę na niewłaściwość tego postępowania,

(P. **Makuch** P. Battaglja takoż w delikatnyj sposib zwernuw uwahu na newłastywist naszoho postupowania w sprawi promysłu)!

nie przyszło do awantur większych, zgromadzenie się odbyło i lustrator pośród nieprzychylnych okrzyków opuścił zebranie i wrócił do domu. Po pewnym przeciągu czasu wpłynął urgens podpisany przez 3 osoby, jednakże było podejrzenie, że podpisy te są sfałszowane i na miejscu następnie, gdy ponowne zebranie zostało zarządzone, stwierdzonem zostało, że te podpisy na tym urgensie są nieprawdziwe. Biuro zaś Patronatu wobec pierwszego zebrania zachowało się w sposób następujący: odpowiedziało inicyatorom spółki w Białobożnicy, że nie udzieli poparcia dla tego, że zachowanie się założycieli a w szczególności niepowałanych do udziału w spółce agitatorów było tego rodzaju, iż nie możemy pozwolić, ażeby wobec Wydziału krajowego i wobec Patronatu w ten sposób zachowywano się.

Jesteśmy gotowi udzielić pomocy do założenia spółki i jej zorganizowania ale bez współudziału osób do tego niepowołanych. Zostało zwołane nowe zebranie, wysłano nowego lustratora, który się znajdował w tamtej stronie, nie sprowadzono owych agitatorów, zgromadzenie się odbyło całkiem spokojnie, tych którzy się dopuścili sfałszowania podpisu i którzy pod wpływem agitacyi politycznej działali, nie wybrano do zawiązanej ponownie spółki, która została przyjętą i pozostaje pod patronatem Wydziału krajowego jako spółka ruska W ten sposób mają Panowie prawdziwy stan rzeczy przedstawiony, który się inaczej przedstawia, aniżeli Szanowny pan poseł żalący się i zarzucający tę rzecz przedstawił.

(P. **Głąbiński**. A co się stało z polską spółką).

Nic się nie stało; niektórzy z Polaków do tej spółki ruskiej przystąpili.

Wydział krajowy bowiem tej trzyma się zasady, że w żadnem miejscu nie mogą być pod Patronatem krajowym dwie kasy Raiffeisenowskie, gdzie jest polska, tam się nie zakłada drugiej ruskiej i naodwrót, lecz się stara o pogodzenie i złagodzenienie przeciwieństw, co się zawsze udaje, o ile się nie wmieszają czynniki nic wspólnego nie mające z działalnością spółki. Gdzie jest spółka ruska, tam muszą się Polacy także do położenia zastosować.

W sprawie Bednarowa wniesione zostało podanie najprzód polskie, a potem ruskie. Powstała wskutek tego między jedną a drugą stroną rywalizacya. Zebranie zostało wyznaczone w 1906 r. ale nie doszło do skutku i nie doprowadziło do zawiązania kasy, ponieważ wybuchła polityczna walka na zebraniu. W r. 1908 wpłynęły dwa zgłoszenia i ponownie pomocy się udzieliło Stało się jednak w ten sposób, że na zgromadzeniu przeciw Polakom wystąpili Rusini i nie chcieli żadną miarą dopuścić do wyboru Polaka przełożonym zarządu. Część Starorusinów godziło się, ażeby wspólnie z Polakami pracować, ale partya ukraińska wywołała awanturę i wskutek tego zebranie przez lustratora zostało rozwiązane, a raczej lustrator wedle wskazówek, jakie ma w tego rodzaju wypadkach, oświadczył, że tam gdzie są walki polityczne przy samem założeniu spółki, Wydział krajowy nie może udzielić pomocy do zawiązania spółki, gdyż nie może się zajmować godzeniem rozmaitych sporów, bo byłoby to — że użyję trywialnego wyrażenia — wtykaniem palca między drzwi. Zawsze się trzymamy tej zasady, że gdzie się wie, że partye spierają się. tam założenie spółki zostawiamy na boku i czekamy, aż się strony pogodzą, gdyż wśród tej kłótni zawiązanie spółki byłoby rzuceniem kości niezgody między walczące partye.

Tego rodzaju stanowisko ma ten skutek, że często po pewnym przeciągu czasu zwaśnione strony się godzą, wnoszą wspólne podanie do biura patronatu i wówczas zakłada się spółkę utrakwistyczną, jakich dziś mamy już wiele.

Nie wiem, czy wolno mi będzie na wszystkie zarzuty odpowiedzieć, czy też może sądzą Szanowni Panowie, że tego już dość.

(P. **Makuch**. Na toi swiżi proszu widpowisty, tu podano bohato swiżych faktiw).

Trzeba jednakowoż na niektóre od-

powiedzieć. Między innymi zrobiony mi został zarzut, że zajmuję się polityką i i ekonomii używa się za środek do polityki. Ta okoliczność, że ja od dwóch lat jestem członkiem tej Wysokiej Izby, wcale niczego nie dowodzi, a najmniej tego, że ja zajmuję się polityką w spółkach Raiffaisenowskich, dlatego, że nie zwrócicie Panowie tego zarzutu np. do p. Smala Stockiego, który jest Patronem ruskich spółek na Bukowinie, a równocześnie posłem na Sejm i zastępcą marszałka krajowego. Wiadomą jest rzeczą, że wybitny pracownik na polu spółek Raiffeisena, do jakich się resztą nie zaliczam — a do jakich zalicza się p. Licht, jest członkiem Sejmu morawskiego i Rady państwa i że jest wogóle rzeczą pospolitą, że ludzie zajmujący się sprawami społecznemi, gdy one nabierają charakteru krajowego, w Sejmie także biorą udział i że starają się pracą swoją przyczynić do rozwoju kraju.

(P. **Makuch.** Ale ne wprowadżajut polityky do kas raiffeiseniwskych).

Nigdzie się nie wprowadza — proszę mi choć jeden przykład na to przytoczyć.

Ani jednego przykładu nie jest Szanowny Pan poseł w stanie przytoczyć n. p. ze swego powiatu.

(P. **Makuch.** W Chotimiri toście prysłały do zarjadu ruskoho polskych dyrektoriw).

Chocimierz jest typowym przykładem utrakwistycznej spółki; z dwóch stron zostały wniesione podania, odbyło się zebranie w bardzo pokojowem usposobieniu, ponieważ ludność ruska była życzliwą polskiej i nawzajem, przeto księża polski i ruski pomiędzy sobą zawarli układ.

(P. **Makuch.** Pod presyą pańską).

Nie byłem tam wcale, dopiero spisany układ drogą pocztową otrzymałem.

Spisano układ tej mniej więcej treści, że dwóch członków ma być Polaków a 3 Rusinów, albo może odwrotnie i że kiedy przełożony zarządu będzie Polakiem, kasyerem ma być Rusin, krótko mówiąc pogodziły się obie strony, zawarły ugodę polsko-ruską i dotychczas układ nietylko trwa, ale jest dobrym przykładem na okolicę.

A teraz sprawa podręcznika polskiego i ruskiego.

Istotnie istnieje pierwsze wydanie podręcznika ruskiego Rajfeisenowskiego, a drugie wydanie podręcznika polskiego. Pochodzi to stąd, że zaraz w pierwszym roku istnienia patronatu Wydział krajowy wydał podręcznik w języku polskim i ruskim.

Doradzałem wtenczas — muszę zdradzić tajemnicę urzędową — ażeby wydano w 1200 egz. podręcznik polski, a w 800 egz. ruski, przewidywałem bowiem, że prędzej się polski rozejdzie jak ruski, gdyż polskich spółek było już 26.

Tymczasem Wydział krajowy postanowił — ażeby nie było żadnej krzywdy — wbrew wnioskowi, że ma być po 1200 egzemplarzy obu podręczników. Egzemplarze polskie znacznie się rozeszły, bo kupowały nietylko spółki rajffeisenowskie ale wiele innych osób, natomiast pierwsze wydanie ruskiego nie jest wyczerpane i jeszcze jest z niego więcej egzemplarzy niż z drugiego wydania polskiego.

Naturalnie pewne doświadczenia pomiędzy pierwszem a drugiem wydaniem podręcznika zostały zdobyte i zostały zużytkowane i pewne zmiany w nowem wydaniu podręcznika polskiego wprowadzone. Trudno jednak, ażebyśmy odrazu pozostawili bez użytku kilkaset egzemplarzy zupełnie nadających się do zużytkowania, całkiem dobrych, wystarczających kompletnie do jak najlepszego prowadzenia spółek dlatego tylko, aby drugie wydanie podręcznika ruskiego zostało wykonane.

Dalej odpowiedzieć muszę na jeden moment, mianowicie co do sprawy spółki w Fehlbachu. Przykład ten podniesiono jako dowód złej gospodarki patronatu, niedbalstwa w wykonywaniu lustracyi i t. p.

Sprawa ta jest otwarcie przedstawioną w roczniku publicznie ogłoszonym i do rozporządzenia wszystkich panów kolegów przez kancelaryę sejmową rozdanym, a rzecz miała się w następujący sposób.

Jest ona właśnie dowodem skuteczności lustracyi wykonywanych przez Wydział krajowy w spółkach Rajffeisena. W tej niemieckiej kolonii we Fehlbachu skutkiem zmian, jakie w ciągu ośmiu lat częściowo nastąpiły w składzie organów zawiadowczych, wybrano takich ludzi na zastępców dyrektora czyli przełożonego zarządu i na kasyera, którzy się zmówili

i zmówiwszy się, obaj dokonywali nadużyć.

Tam gdzie dwóch, ten co ma kontrolować i ten co ma być kontrolowany zmówią się, tam nie jest łatwo wykryć nadużycia. Mimoto nie z czyjejkolwiek innej inicyatywy, tylko lustracya przez biuro patronatu zarządzona, wykryła nadużycia.

(P. **Makuch**. Tam milionamy ne obertały, szczoby ne można buło wykryty).

Ale zawsze obrót wynosił sto tysięcy koron.

(P. **Makuch**. Tak wełykyj ?).

To łatwo pojąć Wysoka Izba może, gdy sam kapitał obrotowy wynosił trzydzieści kilka tysięcy koron, więc obrót roczny sto tysięcy koron jest możliwy.

Otóż stwierdziliśmy mimo tego ukrywania, że działy się nadużycia i skutkiem tych nadużyć stwierdzonych przy jednej lustracyi, po trzech miesiącach potem zarządziłem tak zwaną generalną lustracyę, która polega na tem, że się wszystkich właścicieli wkładek, dłużników i członków wzywa, ażeby ze swojemi książeczkami udziałowemi, wkładkowemi i pożyczkowemi zgłosili się.

Wzywa się ich pisemnie przygotowanemi już kartkami, roztrąbia się to w gminie jak tylko można najszerzej, ażeby się zgłaszali i wykazywali, ile mają zanotowanych wpłat i wypłat. I na podstawie tak przeprowadzonej lustracyi stwierdzono, że popełnione zostały nadużycia. Wskutek tych nadużyć nie kto inny, tylko ja właśnie, a raczej biuro patronatu wniosło do prokuratoryi doniesienie, że popełnione zostało nadużycie i że trzeba tych winnych pociągnąć do odpowiedzialności i wskutek tego sąd skazał ich na cztery miesiące więzienia obostrzonego postem, który to wyrok przez Najwyższy Trybunał został zatwierdzony.

(**Głos**. Czy to też polityka ?)

A zadanie biura Patronatu przytem było takie, ażeby pilnować, iżby z powodu tego nadużycia, które doszło do 8000 koron, spółka żadnej szkody nie poniosła.

Ponieważ to są dość zamożni gospodarze i używali tych pieniędzy na swoje operacye, a spółka posiada znaczny fundusz rezerwowy, więc przeważna część sprzeniewierzonych sum jest zabezpieczona i jest wielkie prawdopodobieństwo, że żadnej straty spółka nie poniesie.

Pociąganie do odpowiedzialności cywilnej musiało być wstrzymane aż do zakończenia postępowania karnego, które dopiero skutkiem apelacyi wniesionej do Najwyższego Trybunału niedawno zostało ukończone. Otóż w tej sprawie jest wszelkie prawdopodobieństwo, że spółka żadnej straty nie poniesie, bo za stratę są nietylko odpowiedzialni ci którzy karnie zostali ukarani, ale też i inni członkowie zarządu i rady nadzorczej, którym się kilkakrotnie w pismach lustracyjnych zwracało uwagę na ich odpowiedzialność z powodu niepilnowania należytego obowiązków i którzy w danym razie straty, o ile pokrycia ich nie będzie u winnych, karnie ukaranych, pokryją, tak że prawdopodobnie nawet i fundusz rezerwowy nie będzie naruszony, a co najwyżej część jego zostanie straconą; i to nawet jest nieprawdopodobne.

Proszę Panów, tam gdzie jest tysiąc z górą spółek i gdzie są tego rodzaju stosunki, jak wiadomo, pod względem moralności społecznej, jak w naszym kraju a zwłaszcza w gminach tak moralnie istotnie zaniedbanych, jak to miało miejsce w tamtej okolicy, wśród tej kolonii niemieckiej, tam trzeba sobie powiedzieć, że gdzie drwa rąbią, tam i trzaski lecą.

Przykłady nadużyć będą się tedy zdarzać, ale gdyby spółki były tak prowadzone, iżby nigdy żadne nadużycia nie były możliwe i przypuszczalne, toby Patronat był całkiem niepotrzebny a Patronat jest właśnie na to, ażeby zawczasu o ile możności usuwać te niedomagania, jakich się można z góry spodziewać.

Co do postępowania wobec Kobylnicy ruskiej, to Rusini się chlubią, że ta spółka w Fehlbachu została oddaną w likwidacyę ruskiej spółce w Kobylnicy ruskiej.

(P. **Makuch**. A ne chotiłyśte pryniaty do Patronatu.)

To było z tego powodu, że Kobylnica ruska należała do okręgu działania,

(P. **Makuch**. To własne)

do okręgu spółki w Fehlbachu. Ten sam ksiądz proboszcz który założył potem spółkę w Kobylnicy ruskiej, był poprzednio i członkiem i dłużnikiem spółki w Fehlbachu.

Kobylnica ruska leży o jeden czy dwa kilometry od Fehlbachu, należała do okręgu pierwotnie całkiem dobrze prowadzonej spółki w Fehlbachu póki był pierwotny zarząd, przeto nie można jej było przyjąć pod Patronat. Gdy jednak ta spółka w Fehlbachu doznała klęski przez owo nadużycie, uważaliśmy za stosowne (chociażby nawet i tę spółkę można było w dalszym ciągu utrzymać) dążyć do jej zwinięcia, a natomiast postaraliśmy się o to, że z naszej inicyatywy spółka ruska w Kobylnicy ruskiej rozszerzyła okręg działania swego na Fehlbach, że się poddała Patronatowi, o co się ubiegała i że nie spółka w Kobylnicy — stwierdzam to — tylko komitet osobny likwidacyjny złożony z trzech likwidatorów, niezależnych od zarządu spółki w Kobylnicy ale złożony z osób mieszkających po części w Felbachu po części w Kobylnicy ruskiej przeprowadza likwidacyę a mając pod bokiem tę kasę w Kobylnicy ruskiej używa jej do tego ażeby ściągane fundusze lokować w spółce w Kobylnicy ruskiej.

Jest to dowód, że żadną animozyą, ani nawet ambicyą nieszlachetną w obec ruskich spółek się nie powodujemy.

(P. **Makuch**. Z konecznosty.)

Nie z konieczności, bo ci likwidatorowie nie są zarządcami spółki w Kobylnicy ruskiej.

A nawet likwidacyę łatwo sam Patronat mógłby przeprowadzić lub w rozmaity inny sposób zarządzić. A zresztą czyż nam koledzy Rusini będą wymawiali pomoc, choćbyśmy jej użyli ze strony spółki ruskiej czy mamy się tego wyrzekać. To jest dowód że nie powodujemy się niesprawiedliwością i nacyonalizmem.

(P. **Skwarko**. Tu chodyt o te, szczoby ne buło hołosłowno!

(P. **Makuch**. My wże czerewyky schodyły!)

(P **Skwarko**. P. Stefczyk hirszyj wszechpolak jak Battaglja!)

To także nie jest słuszne, bo należę do ludowców.

Co się tyczy nieuwzględnienia zgłoszeń ruskich — bo to jest najważniejszy zarzut — to nietylko w ostatniem sprawozdaniu Wydziału krajowego ale także w paru poprzednich sprawozdaniach jest to najwyraźniej stwierdzone, że patronat nie jest w stanie nadążyć tym coraz liczniej wpływającym zgłoszeniom tak z polskiej jak i z ruskiej strony o pomoc w zakładaniu spółek. Zgłoszeń tych wpływa codziennie po 3, 4 i biuro patronatu czyni im zadość narażając się nawet na wielką odpowiedzialność wobec Wydziału krajowego i Izby, gdyż zakłada półtora a może i 2 razy więcej spółek, niż mu wolno, skoro Sejm przeznacza rocznie z budżetu krajowego zasiłki na zakładanie 70 spółek, a dopiero w ostatnich czasach na 100 spółek rocznie a odpowiednio do tego i siły lustracyjne i biurowe są dostosowane.

Tymczasem od kilku lat biuro radzi sobie jak może. nawet naraża się na przekroczenia budżetowe i p. Głąbiński raz nawet w swojem sprawozdaniu z zamknięcia rachunkowego to wytknął, ale nam udało się jakoś przez tę Scyllę i Charybdę przepłynąć i biuro założyło w poprzednim roku 139, w r. 1909 zaś 158 spółek.

Mimo to dziś znajduje się w biurze okrągło 200 podań zupełnie przygotowanych, zadość czyniących wszystkim warunkom, czekających na załatwienie.

Pomiędzy niemi są także takie, które czekają dłużej niż rok —

(P. **Wasung**. Ja już rok czekam!)

bo jeżeli 100 kilkadziesiąt spółek można rocznie zakładać, a podań jest 200, to nie można ich w ciągu jednego roku wyrobić.

Fakt zaś, że i podania ruskie tak licznie napływają mimo głoszenia, iż Wydział krajowy i biuro patronatu postępują krzywdząco, jest dla mnie oczywistym dowodem, że ludność ruska sprawę inaczej ocenia, że widzi, iż Wydział krajowy a w szczególności biuro patronatu stara się utrzymać tę pośrednią linię między stroną polską a ruską. Ludność ruska to uznaje i dlatego tak tłumnie garnie się pod opiekę Wydziału krajowego i prosi o pomoc przy zakładaniu spółek.

(P. **Skwarko**. Bo my sami tak hromadam radymo i pchajemo ich!)

Jestem zresztą przekonany, że gdyby nie wiem kto na mojem stanowisku się znajdował, zawsze byłyby zarzuty przeciw biuru patronatu i Wydziałowi krajowemu —

(P. **Makuch**. My Wydiłowy krajewo-

mu niczo ne zakydajemo. To ne należyt do neho!)

dlatego, że te organizacye ludności, te spółki wywierające bądź co bądź duży wpływ na ludność pod względem moralnym i ekonomicznym, są zawsze pożądanym kąskiem dla każdej partyi politycznej.

(P. **Makuch**. Tut chodyt o dwa narody a ne o partyji!)

Zadaniem zaś Wydziału krajowego i biura patronatu jest bronić spółek przeciw wpływom partyi politycznych i utrzymywać je w zakresie ich właściwej pracy bez krzywdy dla jednej lub dla drugiej strony i bez nadużywania spółek do celów, nie stojących w związku z ich właściwem zadaniem

I dlatego niech pp. koledzy przyjmą zapewnienie, że będąc już od 10 czy 11 lat ostrzelanym z rozmaitymi zarzutami w różnych gazetach i polskich i ruskich przeciw patronatowi podnoszonymi, z drogi sprawiedliwości i słuszności, którą Wydział krajowy w tych sprawach postępuje, sprowadzić się nie dam a zadaniem naszem jest i będzie w dalszym ciągu przyczyniać się do zaspokajania słusznych aspiracyi społecznych i ekonomicznych ludności ruskiej. Zadanie to patronat spełnia i dalej spełniać będzie. Wiedząc o tem, pozwólcie mi jako koledze posłowi powiedzieć, że im sprawiedliwiej postępować będziemy, im więcej ludność garnąć się będzie pod te skrzydła bezstronnie i życzliwie pracującego Wydziału krajowego i patronatu, na tem ostrzejsze narazi się zarzuty.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Żardecki** Wobec wyczerpujących wyjaśnień, jakie udzielił p. Stefczyk i bardzo spóźnionej pory ograniczam się do kilku uwag. Gdy komisya bankowa powierzyła mi do załatwienia sprawozdanie Wydziału krajowego o spółkach oszczędności i pożyczek, uważałem za konieczne zwrócić się do biura patronatu w celu zbadania całej manipulacyi i rachunkowości, jaką prowadzi patronat a zarazem starałem się poznać bliżej stosunek, jaki łączy biuro patronatu z każdą poszczególną spółką.

Całą manipulacyę i rachunkowość uznaję za prowadzone wzorowo. W kwestyi zakładania świeżych spółek stwierdzić mogę, że w r. 1908 założono spółek 139. Za rok bieżący wprawdzie nie ma jeszcze sprawozdania, ale jest wiadome, że w r. 1909 — 158 spółek powołano do życia, tak że w roku ubiegłym była najsilniejsza akcya w kierunku zakładania spółek.

Zaległości niestety są znaczne i to jest powodem zażaleń; mianowicie, że na przeszło 180 świeżych zgłoszeń, nie można było przystąpić do założenia spółek.

Głównym powodem tej zwłoki był i jest jeszcze brak funduszów — i to wyjaśnione jest odpowiedzią na zarzuty podniesione przez pp. Sodomorę i Skwarkę.

Przy jednej rezolucyi a zwłaszcza przy punkcie IV-tym przychodzi komisya bankowa z wnioskiem, aby podnieść gwarancyę kraju do 5 milionów za fundusze Kasie centralnej powierzane Jeżeli Wysoka Izba przedstawiony wniosek uchwali, to niewątpliwie biuro patronatu w jak najkrótszym czasie przystąpi do założenia dalszych spółek.

P. Krzeczunowicz podniósł żądanie uchwalenia rezolucyi zawierającej myśl niesłychanie ważną, mianowicie, ażeby spółkom kredytowym, które pod rozmaitemi formami uprawiają lichwę, utrudniano prowadzenie tego procederu. Nie mam ze strony komisyi upoważnienia do przyjęcia tej rezolucyi, ale imieniem własnem zupełnie na nią się godzę.

Marszałek. Rozprawa ogólna została już przeprowadzoną i powinniśmy obecnie przystąpić do rozprawy szczegółowej i do głosowania, nie chcę jednak nadużywać nieobecności p. T. Starucha, przystępuję więc do zamknięcia posiedzenia.

Z powodu, że w sobotę i we wtorek mamy święto obrządku gr. kat. przeto mam zamiar zaprosić Panów na następne posiedzenie dopiero dnia 16 lutego, we środę o godzinie 10 rano. Dodaję, że komisye mogą pracować także między sobotą a środą.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 16 lutego 1910 we środę o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*)

1. Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

3. Wybór uzupełniający jednego członka komisyi reformy wyborczej (w miejsce p. Jampolskiego), jednego członka komisyi gminnej (w miejsce p. Skołyszewskiego), jednego członka komisyi prawniczej (w miejsce p. Stapińskiego), jednego członka komisyi gospodarstwa krajowego (w miejsce p. Kurowca).

Ewentualny wybór jednego zastępcy członka komisyi reformy wyborczej.

4. Sprawozdanie komisyi gminnej w sprawie przyłączenia gminy Ludwinów, obszaru dworskiego Ludwinów, oraz gminy Dąbie do król. stoł. miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Wodzicki.

5. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Krakowa w sprawie noweli do §§. 4. i 16. ustawy budowniczej dla król. stoł. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. L. 63. Dz. ust. i rozp. kraj.

Sprawozdawca poseł Leo.

6. Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od gminnych dodatków do podatków.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka“ ze związku gminy administracyjnej „Racławówka“ i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł L. Cieński.

9. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

10. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Żardeckiego i towarzyszy w przedmiocie przemiany kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów na normalnotorową.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach gmin miejskich miast: Bełza, Bochni, Brodów, Dobromila, Grybowa, Drohobycza, Jarosławia, Jasła, Kołomyi, Krosna, Lubaczowa, Myślenic, Nowego Targu, Pilzna, Podgórza, Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Sanoka, Starego Sącza, Skawiny, Sokala, Starego Sambora, Stryja, Tarnopola, Tarnowa, Wieliczki, Żółkwi, Złoczowa, Wadowic, Jaworowa, Rohatyna, Brzeżan, Gorlic i Gródka Jagiellońskiego w przedmiocie nadania im prawa poboru dodatków od spirytusu, wódek, miodu i piwa.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku nagłym posła Skołyszewskiego w przedmiocie uchwalenia projektu ustawy o zezwoleniu gminom wiejskim i miejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca poseł Maiss.

13. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. względem utworzenia c. k Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim.

Sprawozdawca poseł Tertil.

14. Sprawozdanie komisyi wodnej z wniosku p. Kozłowskiego w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

15. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła ks. Senyka w przedmiocie obwałowania Dnie-

stru od gminy Uście do gminy Brzezina w powiecie Żydaczowskim.

Sprawozdawca poseł Kędzior.

16. Sprawozdanie komisyi reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Sapieha.

17. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“.

Sprawozdawca poseł Górski.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzesku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bochni na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

22 Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Pilznie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentancyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

24. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Żywcu na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

25. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzozowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

26. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

27. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

28. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

29. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

30. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

31. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

32. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na

pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

33. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

34. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kołomyi na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

35. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kosowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

36. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

37. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dobromilu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

38. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dolinie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

39. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

40. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

41. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gródku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

42. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nisku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

43. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

44. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem we środę o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 45 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

81. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 16. lutego 1910.

TREŚĆ.

Urlopy pp. Adama i Jana Szeptyckiego.

Skis petycyj.

Wniosek nagły p. Kozłowskiego i tow. w sprawie pomocy dla mieszkańców gminy Bobrówki z przysiółkiem Horayskie, dotkniętych klęską gradową.

Wniosek p. Jędrzejowicza i tow. w sprawie dotacyi funduszu pożyczkowego drogowego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Szweda i tow. w sprawie ochrony ptactwa.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Szweda i tow. w sprawie regulacyi rzeki Soły.

Wniosek p. Myroniuka- Zajaczuka i tow. w sprawie przeszkód w sprzedaży drzewa opałowego i odpadków lasowych przez c. k. Zarząd dóbr skarbowych w Kałuszu, włościanom z Tużyłowa i Hołynia, gmin kałuskiego powiatu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie nieprawnego postępowania c. k. Starosty w Złoczowie przeciw Michałowi Kowal i Janowi Bereza za domową naukę szkolną.

Interpelecya do c. k. Rządu p. Skwarki i tow. w sprawie obrażającego postępowania p. Mikołaja Pokińskiego c. k. starosty w Rudkach względem stron w lokalu urzędowym.

Interpelacya do c. k. Rządu p Kurowca i tow. w sprawie przewlekania ukonstytuowania Rady gminnej w Chocieniu

Głos p. Skwarki z zapytaniem do J. E. Marszałka krajowego w sprawie nieodpowiedniego postępowania przewodniczącego komisyi agrarnej.

Odpowiedź względnie wyjaśnienie przez J. E. Marszałka krajowego.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p Merunowicza i tow. z dnia 28. września 1909 w sprawie przerw w komunikacyi telefonicznej Lwowa z Wiedniem i złego funkcyonowania sieci telefonicznej we Lwowie.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Witosa i tow. z dnia 12. października 1909 w sprawie ubezpieczenia od wypadków młocarń konnych i sieczkarń konnych gospodarzy wiejskich.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Korola i tow. z dnia 7. października 1909 w sprawie wyborów gminnych w Batiatyczach powiatu żółkiewskiego.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Makucha i tow. z dnia 13. października 1909 w sprawie nałożenia na gminę Porszna obowiązku opłaty datku konkurencyjnego na kościół w Porszni.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Makucha i tow. z dnia 20. stycznia 1909 w sprawie kosztów delegowania urzędników do wyborów gminnych.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Jedynaka i tow. z dnia 2. października 1909 w sprawie niezałatwienia rekursu konkurencyi kościelnej w Łączkach kucharskich.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Olesnickiego i tow. z dnia 20 października 1909 w sprawie rozwiązania Reprezentacyi gminnej w Zawiszni powiatu sokalskiego.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Makucha i tow. z dnia 15. października 1909 w sprawie nieprawnego urzędowania Mikoły Kozaka jako naczelnika gminy w Dołhomościskach.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Dumki i tow. z dnia 13. października 1909 w sprawie wystawienia w niewłaściwej formie przez urzędnika kolejowego w Berezowicy pokwitowania uczestnikom wycieczki na wystawę do Stryja.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Witosa i tow. z dnia 4. października 1909 w sprawie zniesienia opłaty pocztowej od przesyłek pieniężnych Wydziałów powiatowych i gminnych.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Wasunga i tow. z dnia 5. października 1909 w sprawie ukarania dyscyplinarnego nauczyciela Karola Notza w Turce i Maksymiliana Hawlickiego w Żarnowej.

Wniosek p. Makucha w sprawie otwarcia rozprawy nad odpowiedzią p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Dumki i tow. z dnia 13. października 1909 w przedmiocie wystawienia w niewłaściwej formie na stacyi kolei w Berezowicy poświadczeń uczestnikom wycieczki na wystawę do Stryja. Niepoparcie powyższego wniosku.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych. Głosy pp. Skwarki, Makucha, T. Starucha i Pilata. Zamknięcie rozprawy nad wnioskiem 1. Komisyi. Głosy pp, Dumki, Stefczyka, Lewickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku I. Komisyi. Głos p. T. Starucha do wniosku II. Komisyi i uchwalenie tego wniosku.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych. Głosy pp. T. Starucha, Lewickiego, Witosa i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków 3. i 4. Komisyi oraz odesłanie rezolucyi p. Krzeczunowicza do Komisyi bankowej.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych. Głos p. Makucha. Uchwalenie wniosku komisyi.

Wybór uzupełniający jednego członka komisyi reformy wyborczej (w miejsce p. Jampolskiego), jednego członka komisyi gminnej (w miejsce p. Skołyszewskiego), jednego członka komisyi prawniczej (w miejsce p. Stapińskiego), jednego członka komisyi gospodarstwa krajowego (w miejsce p. Kurowca). Wybór jednego zastępcy członka komisyi reformy wyborczej.

Sprawozdanie komisyi gminnej w sprawie przyłączenia gminy Ludwinów, oraz gminy Dąbie do król. stoł. miasta Krakowa. Głosy pp. Czecza, Dumki i Ptaka. Zamknięcie rozprawy. Głosy pp. Maryewskiego, Lea, sprawozdawcy i ponownie p. Ptaka. Uchwalenie wniosku komisyi, odrzucenie rezolucyi pp. Czecza i Ptaka oraz uchwalenie rezolucyj komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Krakowa w sprawie noweli do §§. 4 i 16. ustawy budowniczej dla król. stoł. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. L 63. Dz. ust. i rozp. kraj. Uchwalenie wniosku komisyi.

Ogłoszenie wyniku skrutynium z wyboru uzupełniającego jednego członka komisyi reformy wyborczej (w miejsce p. Jampolskiego), jednego członka komisyi gminnej (w miejsce p. Skołyszewskiego), jednego członka komisyi prawniczej (w miejsce p Stapińskiego), jednego członka komisyi gospodarstwa krajowego (w miejsce p. Kurowca) i z wyboru jednego zastępcy członka komisyi reformy wyborczej.

Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od gminnych dodatków do podatków. Uchwalenie wniosku komisyi.

Głosowanie nad nagłością wniosku p. Kiweluka

i tow. w sprawie założenia szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym we Lwowie. Niepoparcie nagłości wniosku.

Wniosek nagły p. Kurowca i tow. w sprawie wyborów do Rady powiatowej w Kałuszu. Uzasadnienie nagłości wniosku, przyczem głosy pp Kurowca, T. Staruch, Lewickiego i Skołyszewskiego. Uchwalenie nagłości wniosku i odesłanie tegoż do Wydziału krajowego jako komisyi.

Wniosek nagły p. Kozłowskiego i tow. w sprawie zapomogi dla dotkniętych nędzą wskutek klęski gradowej mieszkańców gminy Bobrówka z przysiółkiem Horayskie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35 przed południem)

Przewodniczący: J E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki.**

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr. **Badeni,** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów: 123.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 79 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 80 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Posłowi Adamowi i Janowi Szeptyckiemu udzieliłem urlopu z powodu słabości do końca sesyi.

Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. **Urbański.** (*Czyta*).

4431. L. s. 6040. Mieszkańcy gminy Laszki murowane pow. Stary Sambor p. p. Kozłowskiego w sprawie zwrotu dawnych gruntów zniesionej rz. kat. parafii nowo utworzonemu probostwu — do komisyi administracyjnej.

4432. L. s. 6041. Jan Dąbrowski z Pętny b. drożnik p. p. Długosza o podwyższenie pensyi — do komisyi drogowej.

4433. L. s. 6042. Antoni Kaczmarski, nauczyciel w Woli Jakubowej p. t. p. w sprawie wymiaru najwyższej płacy — do komisyi szkolnej.

4434. L. s. 6073. Romuald Olszewski, em. naucz. w Wieliczce p. p. Bandrowskiego o przyznanie trzeciego dodatku pięcioletniego — do komisyi szkolnej.

4435. L. s. 6074. Koło T. S. L. w Krakowie p. t. p. o zasiłek na utrzymanie polskich szkół i ochronek na Morawach — do Wydziału krajowego.

4436. L. s. 6075. Romuald Olszewski, em. nauczyciel w Wieliczce p. p. Wasunga o przywrócenie nieprawnie zatrzymanego 3 dodatku 5-letniego — do komisyi szkolnej.

4437. L. s. 6076. Magistrat miasta Gorlic p. p. Abrahamowicza w sprawie odszkodowania za utratę dzierżawy prawa propinacyi od 1. stycznia 1911 — do komisyi budżetowej.

4438. L. s. 6082. Powiat Jaworów p. p. J. Szeptyckiego o przedłużenie kolei z Jaworowa do Krakowca, Wielkie Oczy do Cieszanowa — do komisyi kolejowej.

4439. L. s. 6083. Stanisława Marcinkiewiczowa, wdowa po Ludwiku Marcinkiewiczu, adjunkcie konc. Wydz. kraj. p. p. Adama o zapomogę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*Czyta*:)

Wniosek nagły p. Kozłowskiego i tow. w sprawie pomocy dla mieszkańców gminy Bobrówki z przysiółkiem Horayskie dotkniętych klęską gradową.

Wniosek p. Jędrzejowicza i tow. w sprawie dotacyi funduszu pożyczkowego drogowego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Szweda i tow. w sprawie ochrony ptactwa.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Szweda i tow. w sprawie regulacyi rzeki Soły.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok p Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawi prodaży czerez c. k. za-

rjady kameralnych lisiw suchoho stojaczoho derewa.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi pereszkod w prodaży derewa opałowoho i widpadkiw lisowych czerez c. k. zarjad skarbowych dibr w Kałuszy selanam z Tużyłowa i Hołynia, hromad kałuskoho powita.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi protyzakonnoho postupowania c. k. starosty w Zołoczewi protyw Mychajła Kowala i Iwana Berezy za domasznu szkilnu nauku.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Skwarka i tow. w sprawi obydływoho powedenia p. Mykoły Pokyńskoho c. k. starosty w Rudkach suprotyw storin w urjadowim lokały.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi prowolikania ukonstytuowania Rady hromadskoji w Chotyni.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, a pierwsze czytanie wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Skwarko. Udzielam mu głosu.

P. **Skwarko.** Wasza Ekscelencyjo, pane Marszałku!

Ja poprosyw o hołos w ciły postawlenia zapytu, do Waszoji E. dla wyjasnenia sprawy w ślidujuczych kwestyjach.

W subotu weczerom doruczeno członam komisyji agrarnoji — miż nymy i meni — zaproszenie na zasidanie toji komisyji skłykane na nedilu o 4 hodyni popołudny.

Na zaproszeniu ne podano predmetu narad.

Ja pryjszow na zasidanie i założyw protest protyw naruszaniu świata a tym samym obrjadiw religijnych wsich tych, kotri nedilu światkujut' proty naruszenia świata uznanoho i zakonom cerkownym i świckym i proty naruszenia nedilnoho widpoczynku posliw w czasi, koły nawit' zakon świckyj zabezpeczuje widpoczynok czeladnykam torhowelnym i fryzyjerskym i t. p.

Bułło se nadużytiem tym bilszym, szczo W. E. zamykajuczy w piatnyciu zasidanie wizwały komisyji do praci w dniach pozaświatocznych, a ne światocznych i szczo bohato posliw na nedilu wyjichały i mohły wyjichaty, otże abo ne buły powidomłeni o zasidaniu abo buły w prawi w nedilu wstrymaty sia wid praci.

Jesły dowede sia do toho, szczo komisyja może w nedilu praciuwaty, to w dalszij konsekwencyji i Sojm mihby w nedili praciuwaty.

Z tych otże pryczyn założyw ja protest, odnak komisyja perejszła nad mojim protestom do dnewnoho porjadku, motywujuczy tym, szczo buw dosy takyj zwyczaj.

Ja odnak dumaju, szczo tutky zwyczaj ne może o tim stanowyty a to zadla zasady: „Quod ab initio vitiosum erat, non potest tractu temporis convalescere".

Koły w roci 1908 komisyja hromadska zasłaniała sia w odnij sprawi takoż zwyczajem to W. E. poriszyły todi proty zwyczajewy, se je, ne uznały motywiw komisyji.

Suprotyw toho ja proszu szczoby W. E. p. marszałok zwołyły tuju sprawu pojasnyty i zarjadyty, szczoby dla ludnosty ustałeno widpowidno tuju kwestyju.

Dalsze prosywbym, szczoby W. E. zarjadyły, szczoby na zaproszeniach komisyjnych wysyłanych członam komisyji zawsihdy podawano predmety narad, szczoby proty mohły zorjentuwaty i pryhotowyty sia. Se je ricz druha, a tretia ślidujucza.

Czerez dwa dny toczyła sia na zasidaniu komisyji hospodarstwa krajewoho generalna dyskusyja w sprawi wnesenia p. Skarbka.

Sprawozdaweć ne predłożyw sprawozdania pysemnoho, kotre mało buty pidstawoju do wsich narad, łysz składaw sprawozdanie ustno w formi wykładu.

I takyj wykład buw pidstawoju do generalnoji dyskusyji, kotru widtak zamknено mymo toho, szczo pysemne sprawozdanie ne bułło widczytane. I znow nad mojim wneseniem, szczoby widczytano napered pysemne sprawozdanie i zarjadżeno nad nym dyskusyju generalnu, komisyja perejszła do dnewnoho porjadku.

Zasterihajuczy sobi hołos nad seju sprawoju w plenum sojmowim pry dyskusyji nad dotycznoju sprawoju w ciły skonstatowania, czy sprawozdanie komisyji je zhidne z tym, szczo buło na komisyji łysz ustno pidnesene i motywowane, proszu tymczasom Waszu Ekscelencyju p. Marszałka, szczoby zwoływ pojasnyty czy ustni wykłady możut buty pidstawoju do narad komisyjnych w tak ważnij sprawi, jak dotyczna sprawa.

Marszałek. Zwracam uwagę szanownego posła, że ten rodzaj zapytań jest przeniesiony do nas z innego parlamentu. U nas §. 75. regulaminu wyraźnie powiada, że każdemu z posłów służy prawo wystosowania zapytania do Marszałka tylko co do jego postępowania jako przewodniczącego obrad sejmowych. Ten sam jednakże paragraf mówi, że w sprawach dotyczących obrad komisyi należy wnosić zapytanie do przewodniczącego komisyi.

Postępując w myśl tego paragrafu udzielę przewodniczącemu komisyi gospodarstwa krajowego treści zapytania do mnie wniesionego.

Co do kwestyi naruszenia święta mogę wyrazić już nie jako przewodniczący, ale jako obywatel moje indywidualne zdanie, że jakkolwiek nie jestem powołany do przestrzegania odpoczynku niedzielnego ani ze stanowiska władzy kościelnej ani też świeckiej, to jednak sumienie mi mówi, że jeżeli tylko nie będzie cięższych przekroczeń tak przeciw prawu bożemu, jak ludzkiemu, jak to, że komisya obradowała w niedzielę, to moje, nie marszałkowskie, ale czysto obywatelskie sumienie pod tym względem będzie czyste i spokojne.

(**Głosy.** Bardzo słusznie).

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. komisarz rządowy w celu odpowiedzi na interpelacye:

C. k. Radca Nam. **Grodzicki.**

Na interpelacyę Pana posła Teofila Merunowicza i towarzyszy wniesioną na posiedzeniu Wysokiego Sejmu dnia 28. września 1909 w sprawie przerw w komunikacyi telefonicznej Lwowa z Wiedniem i złego funkcyonowania sieci telefonicznej we Lwowie mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Przerwy w komunikacyi telefonicznej Lwowa z Wiedniem były spowodowane w części budową trzeciej linii ze Lwowa do Wiednia, w części zaś wpływami atmosferycznymi, wreszcie licznemi kradzieżami drutu z linii i złośliwemi uszkodzeniami izolatorów przez tłuczenie ich kamieniami przez pastuchów i niedorostków.

Chociaż przy budowie trzeciej linii ze Lwowa do Wiednia postępowano z jak największą przezornością i przy zastosowaniu wszelkich środków ostrożności, to jednak mimo to przerwy były nieuniknione zwłaszcza, że równocześnie musiano wymieniać słupy wraz z całem urządzeniem technicznem.

Zbyt częste burze tamowały również w wysokim stopniu ruch telefoniczny, ponieważ ze względu na bezpieczeństwo życia tak personalu zajętego przy aparatach jak i samych abonentów należało podczas każdej burzy wyłączyć linię a zdarzało się to bardzo często, gdyż burze występowały sporadycznie na całej przestrzeni wzdłuż tych linii blisko 800 kilometrów długich. Najdłużej trwające przerwy międzymiastowego ruchu telefonicznego spowodowane były jednak licznemi kradzieżami drutu, czasami na bardzo znacznej przestrzeni 2 lub 3 kilometrowej, a nadto uszkodzeniem izolatorów przez rzucanie na nie kamieniami. Wyszukanie takich przerw i usunięcie ich wymaga zazwyczaj dłuższego czasu.

Ukończenie budowy trzeciej linii ze Lwowa do Wiednia przyczyniło się znakomicie do usunięcia przerw.

W sprawie usunięcia przyczyn złego funkcyonowania sieci telefonicznej w mieście Lwowie, przedłożyła c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie c. k. Ministerstwu handlu stosowne wnioski tak co do wymiany niektórych aparatów, jak i pomnożenia personalu centralnej stacyi we Lwowie.

Wskutek tego personal już stosownie powiększono i zarządzono wymianę aparatów stacyi centralnej a skoro to nastąpi, należyte funkcyonowanie sieci telefonów w mieście Lwowie jest zapewnione.

W końcu pozwalam sobie zaznaczyć, że zresztą wszystkie aparaty telefoniczne używane w Galicyi a w szczególności aparaty z jedną słuchawką są zupełnie takie same, jak w innych prowincyach.

Na interpelacyę posła Witosa i towarzyszy w sprawie ubezpieczenia od

wypadków młocarń konnych i sieczkarń konnych gospodarzy wiejskich mam zaszczyt odpowiedzieć, jak następuje:

Według postanowień ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków (z 28. 12. 1887. Dz. u. p. Nr. 1 ex 1888) robotnicy zatrudnieni przy machinach poruszanych siłą zwierzęcą podlegają obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków zaś według rozporządzenia ministeryalnego z 3. kwietnia 1888. Dz u. p. L. 35. pod robotnikiem w znaczeniu ustawy należy rozumieć także i dzieci przedsiębiorcy, chociażby żadnego wynagrodzenia nie pobierały.

Po myśli więc postanowień powołanej ustawy każdy przedsiębiorca posiadający młocarnię konną względnie sieczkarnię konną jest obowiązany zgłosić w Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków takie przedsiębiorstwo, w przeciwnym bowiem razie Zakład z urzędu przeprowadza dochodzenie i ustala odpowiednie opłaty a to tem bardziej, że obowiązek ubezpieczenia od wypadków osób zajętych przy w mowie będących machinach następuje ex lege i Zakład jest obowiązany wynagrodzić im względnie ich rodzinom szkodę powstałą wskutek kalectwa lub śmierci zeszłej przy wykonywaniu pracy ubezpieczeniu podlegającej.

Pociąganie przeto włościan używających machin kieratowych do ubezpieczenia od wypadku jest ustawowym obowiązkiem i nie można go uważać za samowolność ze strony Zakładu

Co do podniesionego przez posła Witosa i towarzyszy zarzutu, że Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków wymierza w tym wypadku zbyt wysokie opłaty asekuracyjne, to zarzut ten polega na niezrozumieniu wydanych przez Zakład orzeczeń. Zakład bowiem wydaje orzeczenie klasyfikacyjne co do obowiązku ubezpieczenia od wypadków samego przedsiębiorstwa z zapodaniem jednostki taryfowej od każdych 100 Koron wypłaconego zarobku, która wynosi przy młocarniach konnych około 5%, a przy sieczkarniach konnych około 6%, następnie ustala dopiero opłaty asekuracyjne, które są jednak tak minimalne, że w żaden sposób nie mogą podkopać bytu wielu rodzin, jak o tem interpelacya wspomina.

Wobec tego:
c. k. Namiestnictwo nie może wydać ze względu na obowiązujące przepisy żadnego zarządzenia któremby uwolniono gospodarzy wiejskich posiadających machiny kieratowe od obowiązku ubezpieczenia od wypadków tychże przedsiębiorstw.

Widpowidajuczy na interpelacyju pana posła Korola i towarysziw z 7. żowtnia 1909 w sprawi wyboriw hromadskych w Batiatyczach, powita żowkiwskoho, maju czest' zajawyty, szczo protest proty perewedenych w roku 1907 (sim) wyboriw do rady hromadskoji w zhadanij hromadi połahodyło Namistnyctwo merytoryczno riszeniem z dwanajciatoho łypnia 1908 Cz. 42411 widkydajuczy protest toj o skilko zwernenyj buw proty ciłosty powysszych wyboriw, zarjadżujuczy natomist' perewedenie wyboriw dopowniajuczych.

Ti dopowniajuczi wybory perewedeno 10. weresnia 1908, a protest wnesenyj takoż proty tych wyboriw widkynuło Namistnyctwo nakoneć riszeniem z 8. łystopada 1909, w wydu czoho nowo wybrana rada hromadska dnia szestoho hrudnia 1909 ukonstytuowała sia i obniała urjadowanie.

Na interpelacyju Paniw Posliw Doktora Makucha i towarysziw z 13 żowtnia 1909 wnesenu po powodu nałożeuia na hromadu Porszna obowiazku opłaty datku konkurencyjnoho na kosteł w Porszni, maju czest' widpowisty, szczo śliduje:

C. k. Starostwo u Lwowi wymiryło oreczeniem z 8. serpnia 1909 Czysło 29479 miż ynszymy takoż hromadi Porszni łeżaczij w okruzi rymo-katołyckoji parochiji w Nawaryji wid podatkiw bezposerednych opłaczuwanych z majetku hromadskoho w kwoti 115 koron 47 sotykiw datok konkurencyjnyj w kwoti 169 koron 15 sotykiw na restauracyju płebaniji i pokrytie ynszych potreb toji parochiji — a ne jak w interpelacyji pidneseno — na kosteł w Porszni

Twerdżenie pidnesene w interpelacyji, jakoby w zahali bezprawno wymireno w tij hromadi datok konkurencyjnyj ne je oprawdane, pozajak piśla postanow §, 8. ustup 3 zakona z 16. ćwitnia 1896 Wistnyk zakoniw krajewych Czysło 25, osoby prawni (hromady), majuczi prypysanyj podatok bezposereduyj wid realnostyj położenych w okruzi parochialnim sut' obowiazani do konkurowania na ricz toji parochiji.

Natomist' oprawdanyj je zakyd interpelacyji zwernenyj protyw wysoty datkiw konkurencyjnych wymirenych poodynokym hromadam w okruzi rymokatołyckoji parochiji w Nawaryji jako osobam prawnym z tytułu opłaczuwanych podatkiw wid majetku abo dobra tych hromad, nakołyż, jak sia okazuje z aktiw predłożenych c. k. Starostwom u Lwowi ne uzhlaneno pry wymiri tych podatkiw suproty postanow §. 8. b) ustup trotyj zhadanoho zakona widnoszenia jake zachodyt' w hromadach podatkowych miż narodnostyju rymo-katołyckoho obrjadu a zahałom narodnosty tych hromad.

W tim naprjami repartycyja datkiw konkurencyjnych dowerszena poklykanym wysshe oreczeniem konkurencyjnym bude widpowidno sprostowana, a to w naślidok rekursiw wnesenych hromadamy Porszna, Lisnewyczi i Kniaziem Julianom Puzynoju.

W ciły połahodżenia sych rekursiw czerez Namisnyctwo zarjadżeno wże szczo należyt'.

Na wnesenu dnia 20. sicznia biżuczoho roku interpelacyju posła pana Doktora Makucha i towarysziw w sprawi kosztiw delegowania urjadnykiw do wyboriw hromadskych maju czest' widpowisty, szczo w wydu prypysiw §. 19. ordynacyji wyborczoji hromadskoji, piśla kotroho prawo Własty delegowania urjadnykiw do wyboriw hromadskych maje buty wykonuwane z urjadu z tytułu derżawnoho nadzoru nad hromadamy, ne ułahaje sumniwowy, szczo kosztiw podoroży delegowanoho z urjadu urjadnyka ne można nakładaty na hromadu.

Toż wże nawedenymy w interpelacyji obiżnykamy Namisnyctwa z 18. lutoho 1867 Czysło 1517/pr. i z 29. hrudnia 1869 Czysło 57330 poruczeno politycznym Własiam powitowym pokrywaty kwestyonowani koszta z ryczałtu urjadowoho.

Teper zakydy, pidneseni panom interpelantom jeszcze w bihu debaty budżetowoji, sponukały Namisnyctwo, szczo obiżnykom z 13. sicznia biżuczoho roku Czysło 713/pr. zwernuło ponowno uwahu Starostw, szczo koszta, o kotrych mowa, należyt' pokrywaty z ryczałtu urjadowoho, a żadanie zworotu tych kosztiw wid hromad ne maje prawnoho uzasadnenia.

Nakoły że wydelegowanie urjadnyka do wyboriw hromadskych ne nastupyło z urjadu ałe na wyraznu prośbu hromady, w takim słuczaju żadanie wid hromady zapłaczenia kosztiw komisyji ne można uważaty za supereczne z zakonom.

Szczo do konkretnych słuczajiw, predstawłenych w interpelacyji, zażądało Namisnyctwo pojasneń wid Starostwa w Towmaczy a po ich otrymaniu wydast' ewentualno widpowidni zarjadżenia.

Na interpelacyę wniesioną 2 października 1909 przez posła Jedynaka i tow. w sprawie niezałatwienia rekursu konkurencyi kościelnej w Łączkach kucharskich mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Na podstawie rozprawy konkurencyjnej przeprowadzonej dnia 27 lipca 1903 zobowiązało c. k. Starostwo w Ropczycach orzeczeniem z dnia 12 marca 1904 L. 12002 strony konkurencyjne rz.-kat parafii w Łączkach kucharskich do poniesienia wydatków na restauracyę kościoła i budynków plebańskich w Łączkach kucharskich, oraz na poprawienie ogrodzenia cmentarza kościelnego i ogrodzenia ogrodu plebańskiego.

Od tego orzeczenia wnieśli rekursa Bronisław Szwantowski, tudzież Jan Babicz i tow. wspólnie ze zwierzchnościami gmin Łączki, Łopuchowa, Broniszów, Glinna i Niedźwiedza.

W rekursach podniesiono:

1) że przy wymiarze datku konkurencyjnego Bronisławowi Szwantowskiemu, wzięto za podstawę wymiaru mylny przypis podatkowy;

2) że Jan Babicz i tow. nie będący współpatronami rzym.-kat. parafii w Łączkach, nie powinni byli być pociągnięci do poniesienia datku patronackiego, wreszcie

3) że niesłusznie nałożono na strony konkurencyjne obowiązek poniesienia kosztów poszycia stodoły plebańskiej i ogrodzenia ogrodu plebańskiego, gdyż zdaniem rekurentów, ponoszenie tych kosztów należało zawsze do proboszczów, a nadto ogrodzenie ogrodu jest niepotrzebne, gdyż nie jest to ogród lecz pole orne.

Rekursy te przedłożono c. k. Namiestnictwu 14 lipca 1904. Badanie zarzu-

tów tych rekursów wymagało licznych i obszernych korespondencyi z władzami skarbowemi i sądowemi a nadto przesłuchiwania pamiętników mieszkających w różnych powiatach, tak, że dochodzenia te musiały się dłuższy czas przeciągnąć.

Po ukończeniu dochodzeń okazało się, że zarzuty pod 1 i 2 wymienione są w zupełności uzasadnione i że strony konkurencyjne dotychczas rzeczywiście nie ponosiły wydatków na poszycie dachu stodoły plebańskiej i ogrodzenie ogrodu, gdyż roboty te uskuteczniano z dobrowolnych datków parafian, a i w tym wypadku uskukuteczniono je już w ten sam sposób, wskutek czego zebranie datków na ten cel w drodze konkurencyi jest bezprzedmiotowe.

Wobec tego należało wydane orzeczenie uchylić i polecić przeprowadzenie nowej repartycyi datków konkurencyjnych i datku patronalnego.

Tymczasem postanowił jednak Komitet parafialny zmienić zupełnie pierwotnie uchwalony projekt restauracyi kościoła w Łączkach, gdyż projekt ten okazał się zupełnie niewystarczający, a wobec tej zmiany stanu rzeczy nie pozostawało nic innego, jak spowodować, aby nowy projekt restauracyi poddano pod uchwały stron konkurencyjnych przy nowej rozprawie konkurencyjnej, na której strony także zreasumują swoje poprzednie uchwały co do restauracyi budynków plebańskich, ze względu, że część z nich już bez udziału stron konkurencyjnych wykonano.

Stosownie do powyżej przytoczonego postanowienia Komitetu parafialnego zarządziło c. k. Starostwo w Ropczycach nową rozprawę konkurencyjną na dzień 7 stycznia 1910 a według sprawozdania tego c. k. Starostwa z dnia 12 stycznia 1910 L. C. 43/44 uchwaliły strony przy tej nowej rozprawie konkurencyjnej jednogłośnie nowy projekt tak co do restauracyi kościoła jak i budynków plebańskich. Na podstawie tej nowej rozprawy konkurencyjnej wyda c. k. Starostwo nowe orzeczenie konkurencyjne w toku instancyi.

Wobec tego stanu rzeczy, rekursy wniesione przeciw pierwotnemu orzeczeniu konkurencyjnemu stały się bezprzedmiotowe, a c. k. Namiestnictwo będzie czuwać nad tem, aby c. k. Starostwo wydało niezzwłocznie nowe orzeczenie konkurencyjne co do w mowie będących restauracyi.

Wreszcie zauważa się, że akta sprawy nie wykazują, aby w kwietniu 1909 wniesiony był w tej sprawie jaki rekurs.

Widpowidajuczy na interpelacyju pana posła doktora Ołesnyckoho i towaryszіw wnesenu dnia dwanajciatoho żowtnia 1909 a zwernenu proty rozwiazaniu reprezentacyji hromadskoji w Zawyszny, powita sokalskoho, maju czest zajawyty, szczo powysssze riszenie operło Namisnyctwo na wyślidi lustracyji hospodarky hromadskoji w Zawyszny, perewedenoji z ramena Wydiłu powitowoho w Sokały, jak takoż na opinii Wydiłu krajewoho, kotromu udełeno akta lustracyji do perehladu, a kotryj zajawyw, szczo akta ti dokazno wykazujut potrebu rozwiazania reprezentacyji hromadskoji.

Ne wchodiaczy otże w błysszu ocinu motywiw riszenia Namisnyctwa zaznaczaje sia, szczo proty toho riszenia ne wneseno rekursu do c. k. Ministerstwa spraw wnutrisznych, w wydu czoho riszenie urosło w syłu prawa.

Spimnu w tim szczo riwnoczasno z ustanowłeniem w Zawyszy tymczasowoho Zarjadu hromadskoho nakazano uprawytełewy toho Zarjadu, szczoby jak najskorijsze perewiw wybory nowoji reprezentacyji hromadskoji a teper z rjadżeno wże dijalnosty pryhotowlajuczy do tych wyboriw.

Widpowidajuczy na interpelacyju posła Makucha i towaryszіw z dnia 15. żowtnia 1909 w sprawi ne zakonnoho urjadowania Mykoły Kozaka jako naczalnyka hromady w Dowhomostyskach maju czest zajawyty, szczo po powodu ukarania Mykoły Kozaka wyrokom c. k. Sudu powitowoho w Sudowij Wyszny z 24. maja 1909 U. 261/9, simdnewnym aresztom za perestupstwo § 461 zakona karnoho c. k. Starostwo w Mostyskach reskryptom z 16 żowtnia 1909 Cz. 1442/8 A. usunuło jeho z urjadu naczalnyka hromady w Dowhomostyskach.

Na interpelacyju pana posła Dumki i towaryszіw w sprawi wystawłenia urjadnykom żeliznyczym na stacyi w Berezowycy w newłastywij formi poświdky uczasnykam prohulky na wystawu do Stryja maju czest widpowisty, szczo urjadnyk toj zajawyw, szczo ne maw najmenszoho namiru obydżenia podorożnych łysz tilky w naślidok pospichu wpysaw skilkist osib w chybnu rubryku blanketu.

Na interpelacyę pana posła Witosa i towarzyszy wniesioną na posiedzeniu

Wysokiego Sejmu dnia 4 października 1909 w sprawie zniesienia opłaty pocztowej od przesyłek pieniężnych Wydziałów powiatowych do delegatów dróg powiatowych i gminnych mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Po myśli postanowień art. VIII. ustawy z dnia 2. października 1865 (Dz. u. p. Nr. 108.) prawo uwolnienia od opłaty pocztowej przesyłek pieniężnych przysługuje tylko władzom, organom i korporacyom, wymienionym w art. II. ustępy 1 i 2 tej ustawy.

W ustępie 1 jest mowa tylko o władzach i urzędach oraz ich organach, zaś w ustępie 2 wspomnianego artykułu wymienione są między inemi: Wydziały krajowe, korporacye konstytucyjne równorzędne z Wydziałami krajowymi i organa podległe Wydziałom krajowym.

Ponieważ Wydziały powiatowe nie są ani urzędami, równorzędnymi z Wydziałami krajowymi, ani też wyłącznie organami podległymi Wydziałom krajowym, lecz samoistnemi korporacyami autonomicznemi, którym w myśl punktu 7. powołanej ustawy przyznano tylko ograniczone prawo uwolnienia od porta i tylko przy posyłkach listowych, przeto wobec wspomnianych postanowień ustawy nie przysługuje przesyłkom pieniężnym Wydziałów powiatowych prawo uwolnienia od opłaty pocztowej.

Reskryptem z dnia 8. marca 1867 L. 21819—2337 orzekło atoli c. k. Ministerstwo handlu, że przesyłkom pieniężnym Wydziałów powiatowych przysługuje uwolnienie od portorium tylko wtedy — jeżeli owe przesyłki zawierają pieniądze przeznaczone na utrzymanie dróg krajowych — bo w tych wypadkach Wydziały powiatowe, zawiadując drogami krajowemi, występują jako organy Wydziałów krajowych i dlatego odnośne przesyłki podpadają pod postanowienia art. VIII. ustawy o uwolnieniu przesyłek od opłaty pocztowej.

Takie przesyłki muszą być jednak zaopatrzone na adresie w klauzulę „Sprawa zarządu dróg krajowych“.

Na interpelacyę Panów Posłów Wasunga i towarzyszy wniesioną na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 5. października 1909, w sprawie ukarania dyscyplinarnego nauczyciela Karola Notza w Turce i Maksymiliana Hawlickiego w Żarnowej mam zaszczyt odpowiedzieć, jak następuje:

Karol Notz umieścił w jednem z pism codziennych podpisany swem imieniem i nazwiskiem artykuł p. t. „O drugiej ankiecie szkolnej słów kilkoro“, w którym w sposób zgoła nie licujący ze stanowiskiem nauczyciela względem władzy przełożonej i uchybiający należnemu jej uszanowaniu poddał zjadliwej krytyce przebieg ankiety, która odbyła się we Lwowie dnia 19. czerwca 1909 w sprawach szkolnictwa ludowego.

W artykule tym bowiem zarzucił Radzie szkolnej krajowej względnie Panu Namiestnikowi jako jej prezydentowi wprost złą wolę i złą wiarę w zwołaniu i prowadzeniu ankiety tej, odbytej pod jego przewodnictwem wskutek rezolucyi Wysokiego Sejmu krajowego, nazywając ją np. „komedyą“, akcyą „niby na oko poważną, donośną, w celach świętych i wielkich podjętą, a w rzeczywistości gotującą „kucie nowych obroży na szyje nasze“.

Za czyn ten c. k. krajowa Rada szkolna pociągnęła Notza istotnie do odpowiedzialności dyscyplinarnej i wymierzyła mu za to i za inne wykroczenia przeciw obowiązkom zawodowym orzeczeniem z 30. listopapa 1909, L. 67073, na zasadzie art. 24. lit. c. ustawy z 11. czerwca 1905, Nr. 73. Dz. u. kr. karę dyscyplinarnego przeniesienia na równorzędną posadę.

Orzeczenie to jest już prawomocne i wykonane w ten sposób, że Notza przeniesiono do szkoły męskiej w Cieszanowie.

Nauczycielowi Maksymilianowi Hawlickiemu wytoczono śledztwo dyscyplinarne z powodu również niezgodnej ze stanowiskiem nauczyciela a podburzającej agitacyi przeciw obowiązującym przepisom prawnym, którą to agitacyę rozwinął w artykułach p. t. „Nasze oskarzenie“, zamieszczonych w „Gazecie ludowej“, a zawierających krytykę zaprowadzonej ustawą z 12. czerwca 1907, Nr. 101. Dz. u. k dwutypowości seminaryów nauczycielskich.

Jak wiadomo, przytoczona ustawa o kształceniu nauczycieli ludowych rozróżnia dwa typy seminaryów, według tego, czy w ich planie nauki kładzie się osobliwszy nacisk na nauki przyrodniczo-rolnicze, czy też na naukę języków i naukę rysunków. Hawlicki, nie pozostając bynajmniej w granicach rzeczowej krytyki owej reformy seminaryów, do czego

nikt mu nie odmawiał prawa, wypowiadał w swych artykułach twierdzenie, że wskutek rzeczonej ustawy wprowadzającej rzekomo podział seminaryów na wyższe i niższe, nauczycieli wychodzący z tak zwanego niższego zakładu w przyszłości będą zaledwie jako tako umieli czytać i pisać, siać i orać i będą kontenci, że będą mieli dach nad głową oraz 500 K pensyi rocznej.

Nie mogąc przypuścić, aby rozszerzanie tak jaskrawych fałszów, będących w rażącej sprzeczności z postanowieniami zarówno tej ustawy jak ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, wypływało u Hawlickiego z nieznajomości krytykowanej ustawy, c. k. Rada szkolna krajowa musiała w rozpowszechnianiu podobnych fałszów, zdolnych wzniecić zaniepokojenie wśród interesowanych i w szerszych kołach społeczeństwa, przez nauczyciela, którego zdanie musiało na czytelnikach sprawiać wrażenie należytej świadomości i wiarygodności, uznać karygodny zamiar wywołania niechęci przeciw obowiązującej ustawie i opartym na niej instytucyom, oraz władzom powołanym do ich wykonywania i wprowadzenia w błąd ludności i kandydatów stanu nauczycielskiego. Że w artykułach Hawlickiego tkwiło właśnie takie niebezpieczeństwo okazało się dowodnie, gdy na wiosnę r. 1909 uczniowie nowootworzonego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym w Rudniku, chcieli pewnego dnia zaniechać dalszego uczęszczania do szkoły tak, że tylko roztropne i energiczne postąpienie kierownika zakładu, który na podstawie postanowień ustawy sprostował błędne ich wyobrażenia, doprowadziło młodzież do opamiętania i zapobiegło przykrym następstwom. Dochodzenie wykazało, że powodem tego zaniepokojenia i zamierzonego strajku uczniów był wręczony przez mieszczanina rudnickiego jednemu z uczniów numer „Gazety ludowej“ ze wspomnianym artykułem Hawlickiego.

Rada szkolna krajowa prawomocnem orzeczeniem z 23. sierpnia 1909, L 34957, wymierzyła przeto Hawlickiemu karę nagany dyscyplinarnej, nie zaś, jako podano w interpelacyi, odebraniem dodatku pięcioletniego.

Wprawdzie, jak słusznie zaznaczono w interpelacyi, w obu przypadkach wspomniane artykuły nie uległy konfiskacie, ani nie zawierały nic podpadającego pod gólne ustawy karne, atoli ogólne kryterya przestępstw karnych lub prasowych nie mogą wystarczyć dla ocenienia odpowiedzialności dyscyplinarnej nauczyciela, gdyż nauczyciel ze względu na swe odrębne powinności i na doniosłość swego stanowiska w społeczeństwie może ciężkiego nawet wykroczenia dopuścić się czynem, który zwykłemu obywatelowi nie mógłby być za winę poczatany. Dla Rady szkolnej krajowej muszą też być rozstrzygającymi przepisy ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych, która w art. 23. postanawia, że zachowanie nauczyciela w szkole sprzeczne z jego obowiązkiem, tudzież zachowanie się po za szkołą „uwłaszczające powadze stanu i udaremniające jego działanie jako wychowawcy i nauczyciela“ pociągnie za sobą zastosowanie środków dyscyplinarnych.

Wobec tego Rada szkolna krajowa była uprawnioną a nawet obowiązaną wystąpić przeciw autorom artykułów, o których mowa, na podstawie przysługującej jej na mocy ustaw władzy dyscyplinarnej. Działanie wychowawcy i nauczyciela może bowiem być tylko wtedy skuteczne, jeżeli on sam potrafi utrzymać się w granicach poszanowania dla obowiązujących ustaw tudzież karności wobec władz przełożonych i ich przedstawicieli.

Obaj nauczyciele, o których mowa, występując publicznie przeciw władzom i opartym na ustawach instytucyom szkolnym w sposób tak nienawistny i złośliwy, popełnili czyny podpadające w całej pełni pod postanowienia przytoczonego przepisu ustawy a c. k. krajowa Rada szkolna miała niezaprzeczone prawo do wydania wspomnianych orzeczeń tem bardziej, że nie chciała naruszyć niemi bynajmniej swobody przekonań tych nauczycieli, lecz jedynie wystąpić przeciw swawoli, wykraczającej poza miarę wskazaną ich stosunkiem służbowym, tudzież nieprzyzwoitej formie, w jakiej miotali na instytucye szkolnictwa ludowego i na władze nimi kierujące najcięższe a pozbawione wszelkiej podstawy oskarżenia.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

P. **Makuch.** Proszu o hołos w sprawi formalnij.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Na interpelacyju p. tow. Dumky i

i tow. w sprawi powedenia urjadnyka żeliznyczoho w Berezowycy wyłykij koło Tarnopola nezhidnoho skazawszy z ludskym postupowaniem, popownenoho czerez to, szczo zamist wpysaty czysło podorożnych w rubryci „lude“ wpysaw jeho w rubryci „psy“. Komisar prawytelstwennyj maw czest widpowisty Wys. Sojmowy, szczo danyj urjadnyk ne maw najmenszoho zamiru obrazyty podorożnych i szczo se zrobyw czerez pospich.

My uważajemo toho roda widpowid na interpełacju za ne wystarczajuczu i z toj pryczyny stawlajemo formalne żadanie otworenia dyskusji nad toju widpowisteju.

A uważajemo siu widpowist za newystarczajuczu z toj pryczyny, szczo kożdyj prowynywszyj urjadnyk może skazaty, szczo win ne maw czasu obydyty podorożnych, odnak fakt ostaje faktom. szczo preciń nemysłyma ricz, szczoby urjadnyk sobi pozwalaw w toj sposib postupuwaty z podorożnymy, szczoby ich zapysuwaty w w rubryci „psy“.

My możemo tym bilsze sumniwaty sia w oprawdanie toho urjadnyka żeliznyczoho, szczo se stało sia z ruskymy podorożnymy, kotri masowo jizdyły na wystawu do Stryja. Otże my i z toj pryczyny musiłyby uważaty taku widpowid za newystarczajuczu.

Otże uważaju, szczo otworenie dyskusyi nad widpowideju pryczynyt sia do wyjasnenia tych spirnych kwestji a imenno czy danyj urjadnyk zistaw ukaranyj, w jakyj sposib i czy jaku satysfakcju dało Prawytelstwo podorożnym za se, szczo ich tak po prostuw ne ludskyj sposib obydżeno, — i dla toho stawlaju formalne żadanie, szczoby nad widpowideju komisara prawytelstwennoho na interpelacju p. Dumky i tow. w sprawi powedenia urjadnyka żeliznyczoho w Berezowycy wełykij otworyty dyskusju.

Marszałek. Proszę panów zająć miejsca. P. Makuch postawił wniosek o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Dumki i tow.

Wniosek ten musi być przedewszytkiem przez 15 posłów poparty.

Kto popiera wniosek p. Makucha zechce rękę podnieść.

(*Po chwili*).

Jest głosów 12. wniosek nie jest poparty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

Rozprawa ogólna została zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Żardecki**:

(*czyta*):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawczdanie Wydziału krajowego o wykonywaniu Patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi Spółkami rolniczemi łącznie ze sprawozdaniem o wprowadzeniu w życie krajowej Centralnej kasy dla Spółek rolniczych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skwarko.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Imeniem moho klubu zajawlaju z hory, szczo hołosuwaty budemo protyw 1. wneseniu bankowoji komisji, szczoby Sojm pryniaw do widoma zwit Wydiłu krajewoho o wykonuwaniu patronatu nad spiłkamy oszczadnostyj i pożyczok a to z toji pryczyny, szczo sprawozdanie komisji bankowoji a hołowno sprawozdanie Wydiłu krajewoho, wzhladno biura Patronatu je zowsim netoczne, powerchowne i newirne.

Zakydiw naszych w tij sprawi pidnesenych urjadowo ne pojasneno i ne uchyłeno. Urjadowoji widpowidy my tut ne distały na naszi czysłenni zakydy i fakta namy nawedeni.

P. Stefczyk howoryw tut jak posoł a ne jak reprezentant dotycznoho biura, szczo skonstatuwały tut sami polski posły — se je wyrazno napysane w protokoli stenograficznim z besidy posła Stefczyka — każuczy, szczo p. Stefczyk howoryw tut jak posoł a ne jak szef biura Patronatu i szczo dla toho może howoryty, jak jemu podobaje sia i tak dijstno howoryw, jak jemu podobało sia.

My ruski posły pidnesły tut zakydy na pidstawi konkretnych faktiw — a tymczasom p. Stefczyk misto widpowisty na fakta, czerez naszych posliw nawedeni, polemizowaw tut z zakydamy, jaki ne tut w Sojmi, ale poza Sojmom buły zrobłeni i to łysz czerez jakiś gazety a ne posliw.

P. Stefczyk dla zbytia naszych argumentiw twerdyw, szczo stan kas Raiffeiseniwskich jest jak najkraśnijszyj a dokazom seho mohłoby buty te, szczo w tij kasi, de jest predsidatełem p. Sodomora jest porjadok!

Czy se maje buty argument zbywajuczyj nawedeni namy fakta? Czy se argument zbywajuczyj zakydy namy tut pidneseni?

A druhyj sposib:

P. pos. Stefczyk skazaw: „Ja wam nawedu dwa typowi fakta pidneseni w ruskich gazetach jako crimina biura patronatu. Koły wykażu ich bezpidstawniśt i newirniśt, to tym samym i wsi jenszi podibni zakydy pokażut sia bezpidstawnymy i newirnymy«. I nawiw fakta pidneseni w jakijś gazeti i zbywaw ich.

Proszu Paniw! Se typowyj sposib oborony, szczo fakta namy tut nawedeni zbywaje sia widpowidyju na fakta pidneseni poza Sojmom.

A natomist p. pos. Stefczyk ne widpowiw na moji zakydy. Ja opyrajuczy sia na sprawozdaniu dotycznoho biura, zacytowaw z nioho fakta — a na szczo ne distaw ja widpowidy, z wyimkom odnoho faktu, szczo do spiłky w Feldbach, se je likwidacji toji spiłky, kotru taky perewodyt ruska rajfajzenka w Kobylnycy, a ne człony komitetu czy zarjadu, jako prywatni osoby. Wproczim meni rozchodyło sia o te, szczo czerez 8 lit dijały sia nadużytia i złodijstwa w spiłci w Feldbach — a czerez tak dowhyj czas rewizja ne wykryła niczoho.

Takij sposib zbywania naszych zakydiw i faktiw, na urjadowych sprawozdaniach opertych, należyt takoż do systemy, do sztuky perekruczowania, do sztuky biłenia toho, szczo jest czornym. O takij systemi, kotra chodyt krutymy dorohamy i widhraje podwijnu rolu, możnab bohato howoryty. I tak każe raz p. Stefczyk, szczo howoryt jako posoł — a druhyj raz, szczo howoryt jako reprezentant biura patronatu.

Nechaj nam skaże jasno i otwerto, czy howoryw tu jako posoł, czy jako reprezentant biura patronatu, szczobyśmo znały, jakie majemo zaniaty stanowysko.

Delsze należyt do toji systemy i te, szczo obżałowani wystupajut tut w roli i oborońciw i sudijiw.

A szczo za wartiśt majut ti argumenty nawedeni tu p. Stefczykom?

Nas ony ne perekonujut, bo nas perekonujut łysz szczodenni żywi fakta poperti sotkamy świdkiw i dokumentiw. Jesły choczete nas perekonaty, jesły choczete, szczoby naszi narikania ustały, to dajte nam możniśt kontroli dijalnosty biura patronatu na pidstawi urjadowych protokoliw podawczych i wykaziw, a todi wy ne budete mohły krutyty.

Skazano meni, szczo szef biura patronatu ne zhodywby sia na kontrolu, bo je autokratom. Jesły tak dijstno jest, to skażu, szczo autokratyzm w instytucyach finansowych zowsim ne jest na miscy.

Proszu Paniw! Z toho roda polemiky, z toho zbywania naszych argumentiw, ja piznaju autora i jako czołowika i jako posła i jako szefa Biura patronatu.

I skażu otwerto, szczo my jako demokraty ne mohły i ne możemo ity z konserwatystamy seji Pałaty, z pryczyn zasadnyczych — ale konstatuju, szczo z takim sposobom zbywania faktiw, my z ich storony mabut nikoły ne striczały sia. Małyony zdajeś bilsze poczutie czesty, powahy i wstydu, i tomu ne ważyły sia w toj sposib — jak teper sia dije — iz storony polskich demokratiw, zbywaty naszi argumenta, operti na urjadowych cyfrach i dokumentach.

Proszu Paniw! Szczoby jak najbilsze wyświtłyty toju systemu i z druhoji storony wykazaty, szczo Panowe, iz szowinizmu u wsiakych słuczajach stajete po storoni teperisznoji systemy biura patronatu — ja budu staraty sia besidu posła Stefczyka własnym kosztom wydaty. Nechaj ide meży masy naroda, nechaj pokaże sia dusza oborońcia toji systemy — i nechaj masy naroda wydadut swij sud szczo do sposobu traktowania naszych żałob i dokaziw.

Pry tim twerdżu, szczo teperiszni uprawyteli biura Patronatu sut najzawwziatszymy wsepolakamy, o stilky nebezpecznijszymy, szczo jenszi wsepolaky

sut otwerti, pidczas koły ti sut skryti, a mabud' ne bułyby skrytymy, kołyb uprawa Wydiłu krajewoho, marszałok i jenszi człeny Wydiłu krajewoho buły takoż wsepolakamy. Se je pryczynoju szczo teperiszna zawziato wsepolska systema biura patronatu je skrytoju. Na tim kińczu.

(*Brawa*).

P. **Makuch**. Proszu o hołos.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos na p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Ja riwnoż zajawlaju, szczo budemo hołosuwaty protyw perszoji rezolzcyji a se z toji pryczyny, szczo jeśmo newdowołeni iż wedenia biura Patronatu suprotyw ruskich hromad.

Imenno p. Stefczyk zakynuw nam, szczo my ruski posły agitujemo protyw biuru Patronatu, pidczas koły protywna ludnist maje dowirje do Patronatu.

Musyma riszuczo widperty sej zakyd, nenaczeb my agituwały protyw biura Patronatu, jako takoho; my jeśmo w prawi tutka napiatnowaty wedenie biura Patronatu suprotyw ruskych hromad i żadaty, szczoby ony w ciłij powni korystały z toji organizacyji kredytowoji, jak polski spiłky.

(P. **Stefczyk**. Ależ one tak samo korzystają w całej pełni).

Pidnoszu tutka szcze dwi dalszi zanity powedenia biura Patronatu z namy;

1) zamit organizacyi nowych spiłok po naszych hromadach a

2) tworenie okruhiw spiłkowych.

Szczo do organizacyji spiłok nowych po naszych hromadach, to my z biura Patronatu majemo wełyki perepony. Na nasze zhołoszenie namiru zaosnowania spiłky, wysyłaje sprawdi biuro Patronatu urjadnyka, ale sej na miściu wse konstatuje, szczo ne ma komu prowadyty toji nowoji spiłky. Koły mu takyj zakyd na miściu uznajemo i prosymo, szczoby pryniaty czołowika na kurs i umożywyty jemu opiśla wedenie toji spiłky, to na tim persza stadya kinczyt sia. Jesły opiśla wysyłajemo na kurs pysaria, to widpowid' je taka, szczo Panowe ne majete potreby maty kasjera, pozajak ne majete spiłky.

Druha sprawa, to je organizacja okruhiw spiłkowych. W tim naprjami zanadto moment politycznyj wysuwajete w kreowaniu tych okruhiw. Duże czasto traflaje sia, szczo w odnij hromadi z połowynoju abo z bilszosteju nasełenia polskoho kreuje sia spiłku polsku a do toji hromady wtjahaje sia hromady ruski na se, szczoby opiśla ne mały możnosty distaty sia pid patronat. Jesły my natysk na se kłademo, to w takim razi ne można nam zakynuty, szczo agitujemo protyw tworenia takych spiłok hromadzkych, szczo spiłky ti po za naszym kłyczom idut do Patronatu. My musymo nastawaty na se szczoby kreowanie takych okruhiw buło racyonale. Nedawno mawjem czest' predłożyty pyśmo p. Stefczykowy, szczoby koło Dunajewa utworyty nowu spiłku a p. Stefczyk skazaw meni, szczo ono wże należyt do danoho okruha. My ne choczemo, szczoby szczo do racjonalnoho boku ti okruhy tak tworyty, szczoby my na tim złe wychodyły, szczoby Rusyny buły zawysymi wid polskych spiłok.

Z tych pryczyn my jeśmo newdowołeni z wedenia teperisznoho biura Patronatu i dlatoho budemo hołosuwaty protyw perszoi rezolucji.

Marszałek. Głos ma p. T. Saruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Choczu tutka pry perszij toczci seho sprawozdania o biuri Patronatu dejaki uwahy moji pidnesty?

Seho sprawozdania ne możemo pryniaty wdowolajuczo z toji pryczyny, szczo Patronat spiłok Raiffajsena ne powodyt sia tak, jak toho interes naroda wymahaje. Koły ti spiłky w naszim kraju zistały zaprowadżeni, koły ta hadka piszła miż narod, zdawałoś, szczo chocz na tim poły ekonomicznom ne bude toho szowinizmu, toji możnaby skazaty choroby naszoji, krajewoi, jaku na inszych obłastjach naszoho żytja rozszyrjaje sia. Ta hrubo pomyłyły my sia i koły my neraz tut czujemo z waszych ust, szczo do spraw czysto ekonomicznych ne wilno wwodyty polityky, to jak raz tutka nichto inszyj jak wy wprowadżajete polityku i to opertu na szowinizmi. A se je złoczynom, bo w tych hromadach, de ne buło teper riżnyć meży Polakamy a Rusynamy, wid czasu jak Biuro Patronatu wprowadżuje tu polityku, wytworjuje szowinizm nacyjonalnyj.

Proszu Paniw, ja znaju w Bereżańszczyni odno seło de je $^1/_7$ czast' łatynnykiw, ale tam pospiszyły zaraz kapłyczku zbuduwaty a koły to seło prosyło o za-

wedenie kasy Rajffajzenky to sperszu skazały, szczoby sia hodyły z łatynnykamy.

Otże jak zaczały sia hodyty, to łatynnyky distały.

(P. **Stefczyk**. Gdzie to było?)

W Horodyszczy. No kilkoch łatynnykiw ne mohło prowadyty toji kasy i musiły wprowadyty tam i Rusyniw i Rusyny pereniały tuju kasu majże na sebe.

Ja muszu takoż pidnesty, szczo ja staraw sia w moim seli o tuju neszczasnu kasu Rajffajzenku i predstawte sobi Panowe, szczo ja wnis prośbu i peredaw towaryszowy, bo to preciń posoł p. Dr. Stefczyk, w ruky osobysto i prosywjem szczoby jak najskorsze tuju sprawu połahodyty.

I znajete Panowe jak skoro połahodżeno? W piwtora roku, mymo szczo ja pryjiżdżaw kilka raziw i łyczno tu prosyw w kancelaryji p. dyrektora: zmyłujte sia p. dyrektor, ta ja zorganizuwaw wże seło, lude powpysuwały sia na członiw, poskładały wkładky.

No ałe u nas wże taka systema: raz p. Dr. Stefczyk skazaw szczo nema hroszej, a potomu my dowidały sia, szczo 8 kas zistało w inszych sełach otworenych de sut' łatynnyky i dowidawjem sia z autentycznoho żereła, szczo tam buły hroszi a dla moho seła hroszej ne buło.

I Proszu Paniw, 16. czerwnia tamtoho roku zjichały delegaty, zasnowano tuju kasu, zrobłeno zahalni zbory i jeszcze 3 czy 4 misiaciw czekałyśmo zaky ti neszczasni akty prysłały.

Otże szczo buło potim? Pryłuczyło sia seła Wiktoriwka i Krasnopiwka i to buła perepona szczo tam je po kilka łatynnykiw otże treba ich pryłuczyty do Kozowy, bo tam łatynnyky założyły kasu a tu seło treba buło tak naszpicowaty, szczoby prosyło samo bo tam buła horstka łatynnykiw.

Otże w te spokijne seło de ne buło riżnyci meży łatynnykamy i Rusynamy de łatynnyk braw Rusynku a Rusyn łatynnyczku, de wzajimno żenyły i lubyły sia jak susidy, tam buła tendencyja wykłykaty riżnyciu i to riżnyciu wprost ubijczu.

Jesły maje sia wprowadżuwaty taku systemu, jesły majete cili ne ekonomiczni łysz polityczni, to ne kryjte toho pid kryłamy, łysz skażit' otwerto szczo majete na oci polityku a ne sprawy ekonomiczni i hospodarski.

Sprawozdanie toho patronatu to tak wsio łehońko, tak krasneńko opysze, szczo tak wsio dla dobra sia robyt', szczo nema riżnyci. Ałe Panowe, riżnycia je wełyka. Dijsno szczo tiji kasy Rajffajzenky majut' dobru cil i prynesłyby narodowy nezwyczajni korysty jesłyby buły tak wedeni tak jak w inszych krajach w Czechach i Nimciach.

My duże dobre znajemo, szczo tam nasełenie buło bilsze obdowżene jak u nas w kraju a nyni tam stoit' nasełenie chłopske na wyżyni, uwilnyło sia z dowhiw i obertaje sotkamy milioniw, no ałe tam buło ono szczasływsze, tam buły lude rozumnijszi i na poły ekonomicznim ne mały ciliw politycznych, łysz pidnesenie narodu materyjalnoho, koły u nas chocz w najspokijnijszych okołyciach i sełach, jak toj chłop neszczasnyj je łatynnykom to sia zaraz mu wpychaje szowinizm polskyj.

Seji ned'ili buw ja w odnim seli de buło piw łatynnykiw a piw Rusyniw. Ono należało do susidnoho seła, do mistoczka do toji kasy Rajffajzenky i tam kazały meni: to neszczastie szczo jak pijde łatynnyk to dadut' jemu pozyczku, a jak pijde Rusyn, czy to wże take neszczastie jak sia chto Rusynom urodyw, to swariat' sia z nym, każut' jemu pryjty zawtra, raz znow nema hroszej i ne dadut', kazały, tu je mensze łatynnykiw a wże założyły czytelniu, szkiłku polsku i kasu Rajffajzena, a my jak jaki wyhnańci, ne buło meży namy w seli riżnyci, my wsi wzajimno sia lubyły i nawit' kazały meni: taż ja chocz łatynnyk ałe ja ne Polak ja Rusyn, ciłe neszczastie szczo mene ochrestyły w łatyńskim kosteli, ałe z toho ne wychodyt' szczo szczo ja Polak. Tak kazały sami czestni hospodari.

Ałe my znajemo szczo koły kotra hromada podast' sia o kasu, to p. Dr. Stefczyk wyszukuje taki specyjalni widomosty, win nawit' bere szkiełko pobilszajucze i prychladaje sia, p. Dr. Stefczyk ne dast', poky ne maje informacyji że tam nema żadnoho łatynnyka a jak ich łysz desiat' zbere to wże pysze: pohodit' sia z łatynnykamy Polakamy i wprowad'te jich do zarjadu a budete mały kasu.

(P. **Stefczyk**. To bajka).

Proszu, maju sotky takych prykładiw i ciłyj plik dokumentiw, z toho sia ne wyłomete p. Dr. Stefczyk, wy łysz formalno należyte do ludowciw ałe wy sto razy bilszyj szowinist jak po tamtim boci.

Wże nasz towarysz p. Skwarko skazaw, szczo tamti otwerto ne każut' ałe Wy p. Dr. Stefczyk wy wsio tak delikatno, masneńko, tak wsio pryhłaskajete tak fajno i krasneńko, ałe swoje robyte.

My ne je protywni i Wy Panowe tu jeszcze z ust naszych ne czuły szczobyśmo buły protywni polskomu naseleniu, ałe my znajemo szczo na tiji kasy idut' hroszi tak ruski jak polski, nechaj by ti chłopy żyły na seli spokijno, ne wprowadżajte pid pokrywkoju toho patronatu szowinizmu.

Jak wam dobre politykuwaty u misti, to ne wprowadżujte toho na seło, bo tam chłopam poślidnu serdaczynu zabyrajut' i koły kasy Rajffajzenky majut' na cili chłopstwo pidnesty, to my riszuczo żadajemo i bubemo żadaty szczoby ne wprowadżuwaty na to połe de narid majemo z nużdy wydobuty, polityky.

Idu dalsze. Ja distaw tamtoho roku jeszcze kilka łystiw nawit' z powita turczańskoho, skilko tam lude musiły najizdyty sia i staraty i wse widmowluwano im zasnowuwania Rajffajzenok i wse zakyduwano szczo jeszcze ta i ta formalnist' ne je połahodżena.

Tak wse sia łysz stiahaje, a potom sia pchaje łysz tam de sut' łatynnyky i na zachidnu czast' Hałyczyny.

My ne protywni tomu szczo zachidna czast' Hałyczyny jest' traktowana tak jak powynna buty traktowana, ałe moji Panowe, my ne dwojaki dity, prawa prysłuhujut' nam odnaki, bo odnako płatymo, dlaczohoż zachidna czast' maje Waszu opiku jak wid ridnoji mamy a my jak wid maczochy? A pry tim diłyte nas na kożdim kroci?

Ja muszu wyskazaty zdywowanie, czomu, chotiaj miż Wamy sut' ludy wysokorozumni i obrazowani, nyni pryjszło do toho, szczo choczete nas wynarodowyty i ne baczyte szczo pidtynajuczy nam nohy i spynajuczy nasz rozwij, spynajete takoż rozwij Waszoho naroda, bo to wykłykuje nesmak o nezhodu prowincyji, po sełach, a nihde to tak ne bołyt' jak na poły ekonomicznoho pidnesenia.

I tut podywit' sia na Wasze nerozumne postupowanie na kożdim kroci! Toż my żadajemo na buducznist' szczoby w tych kasach Rajffajzena, w Patronati uprawa postupowała inaksze i zajawlajemo, szczo rozwij ich ślidyty budemo duże ostro i na buducze szcze ostrijsze budemo piatnuwaty wsiake storonnycze postupowanie jak do teper, bo uważajemo dla oboch narodiw za szkidływe, jesły po sełach sut' neporozuminia, jesły partyji boborjujut' sebe, z toho nastupaje ne łysz w seli ałe i w familijnim czysto prywatnim żytiu nezhoda i po prostu rozbij.

Znaju npr. oden fakt, szczo łatynnyk, kotryj maw Rusynku za żinku, distaw hroszi z kasy, a jeji brat Rusyn ich ne distaw, pryjszło do poswarky i czołowik pobyw tiażko żinku.

Taki buwajut' nastupstwa toho rozdoru. I koły Wy nam zakydajete szowinizm, hajdamactwo, Boh znaje jaki nam pryczipajete predykaty, to my wsehda inaksze naszu zadaczu ponymajemo. Wasza zadacza szyryty nezhodu, a my jak raz tomu protywni i nichto tut ne czuw, szczobyśmy wystupowały protyw nacyji, protyw narodowy polskomu, chyba szczo sia perekruczuje naszi słowa, ałe proszu skonstatowaty zi stenograficznych protokołiw, szczo my nikoły ne widnosymo sia worożo i neprychylno do naroda polskoho a żadajemo łysz riwnoho traktowania.

A toho musymo żadaty osobenno na tim poły, tut hde znajemo, szczo hałuź ta łysz tohdy może sia rozwywaty i szczo łysz tohdy może sia do neji narid z pownym dowirjem widnosyty, jesły bude bezstoronne traktowanie. Chotiajby najkrasza instytucyja, chotiajby jak humanni ciły mała na oci, jesły tam wykłykujete szowinizm, riżnyci, jesły pokazuje sia, szczo łatynnyk bude lipsze traktowanyj czerez zarjad jak Rusyn i łatynnykiw pidburjuje sia protyw Rusyniw, to w narodi dowirje do spiłok Rajffajzena ne może rozwywaty sia. I tak npr. znyszczyłyśte wspilne pożytie Rusyniw z łatynnykamy w Benawi w Pidhajeckim powiti.

Oszczadnosty może do kasy wkładaty tilky toj czołowik, kotryj maje powne dowirje do toji instytucyji. Otże nasze naseleńie ne maje toho dowirja a wyna tiażyt' ne na lokalnych obstawy-

nach, tilko zło sydyt' w Wydili krajewim.

Ja maju wełyke powažanie dla p. Stefczyka ałe muszu jomu zakynuty szczo win zanadto swoje wnutrisne szowinistyczne postupowanie zaznaczuje.

Pane doktor Stefczyk, ja możu Wam tut masa faktiw nawesty, ałe ne choczu sia rozwodyty, ja was osobysto szanuju, ałe muszu Wam skazaty, szczo ciłyj narid ruskyj jest' z Waszoho postupowania nezadowołenyj i bud'te pewni, szczo narid nyni na prowincyji to rozumije.

Kołybyśmo pryjszły do Waszoji kancelaryji i perehlanuły protokoły, tobyśmo sia perekonały, kilko tam załehłych podań ruskych abo kilko prykrostej robyt' sia Rusynam, kilko raziw widmawlaje sia im informacyji pidczas koły czysto polski hromady distajut' pozwołenie bez perepony.

Chotiwbym, szczobyśte tu prynesły ti protokoły i widczytały, a jesły datamy i faktamy udowodnyte, szczo ne maju racyji, to ja toj zakyd ochotno widkłyczu. Na żal majemo dokumenty w rukach i to ne odni ałe desiatky, szczo tak sia dijsno złe dije

Tomuż szczoby ti kasy rozwynuły sia, my ruski zastupnyky stojimo na tij toczci, szczo tut treba wziaty sia lipsze, energicznijsze do toji sprawy, ne uważaty na żadni jakiś swoji pohlady nacyjonalni, bo hołodnyj ne znaje polityky, jak jisty chocze, a jak dowżnyk maje bidu, to wirytel na polityku ne uważaje.

Nyni mużyk obtiażenyj wsiakymy podatkamy chocze sia ratuwaty na wsi storony i w łychwu popadaje, bo do kasy Rajffajzena ne maje dowirja. My chłopy ruski stojimo na tij toczci, szczo w systemi Rajffajzena baczymo totu naszu buducznist' majemo nadiju, szczo ti kasy musiąt' nas wyratuwaty z tiażkoho położenia materyjalnoho i dlatoho, jesły uprawa centralna i patronat budut' postupowały inaksze i budut' traktuwały riwnomirno wsi hromady i ciłe nasełenie bez riżnyci perekonań nacyjonalnych i religijnych, to zapewniaju Was, szczo ti kasy budut' lipsze rozwywaty sia niż do teper i my wypremo ti kasy małeńki po mistoczkach, kotri do teper łychwu prowadyły.

Moi panonewe, koły ja wże pryjszow na toti prywatni kasy łychwiarski, kotri my choczemo zastupyty kasamy Raiffeisena, to musymo sia domahaty i tut i w radi derżawnij, szczoby zakon z roku 1873 o stowaryczeniach hospodarskych zistaw bezusłowno zminenyj.

Podywit' sia, jaku strasznu łychwu wedut ti wsi kasy po mistoczkuch.

W mistoczku, de dawnijsze buw oden, dwa żydy nadzwyczajni łychwiari to jid'te tam teper, a perekonajte sia, szczo kożdyj z nych maje założenu kasu pożyczkowu.

Zasterihaju sia, szczo ne howru tut proty narodowy żydiwskomu, ałe jak w kożdim narodi sut odynyci łychi tak samo i w żydiwskim narodi.

Ja znaju w moim powiti żyda, kotryj buw kilka razy w śłidstwi za łychwu a teper założyw win kasu pożyczkowu, i szcze hirszu łychwu uprawlaje, bo pid pokrywkoju zakona.

W tych kasach pazyczkowych bere sia 20, 25 i 30%.

Bo jak selanyn bere pozyczki zwyczajno 200 K na rik to 8% za rik z hory stiahaje sia jemu, a potim jak za 3 misiaci płatyt perszu ratu, to musyt zapłatyty procent, aż do kincy roku, a to łychwar pożyczaje ti hroszy dalsze druhomu, tak samo postupaje, a potim tak samo tretomu i t. d.

W takych kasach narod je straszno zadowżenyj i radby sia wyderty z tych widnosyn.

Rozumije sia, szczo może nastupyty to uwilnenie wid tych kas łychwiarskych, koły kasy Rejffeisnana budut sia tak samo rozwywały, jak powynny, koły narid bude wydiw, szczo ony postupajut bezstoronno i szczo uprawa prychylaje sia tak do odnoji hromady, jak do druhoji bez riżnyci, jaka narodnist tam meszkaje, czy polska czy ruska.

Riszuczo stoju na tim, szczo kasy Rajffeisena budut w syli narid nasz czy to ruskyj, czy polskyj wydwyhnuty na wyssze stanowyszcze materjalne i ekonomiczne i budut w syli uwilnyty jeho wid tych małych kas pozyczkowych po mistoczkach, kotri wyzyskujut narid w nebuwałyj i neczuwanyj sposib łychwiarskyj a to pid pokrywkoju zakona.

Dlatoho zajawlaju tak, jak mij poperednyk, szczo budemo protyw hołosowały, ałe riwnoczasno stawlaju zadanie, szczoby uprawa t. j. Patronat widnosyw sia prychylno i ne robyw riżnyci miż oboma narodamy, szczob ti żali i zakidy z naszoji storony bilsze ne mohły my pid-

nosyty, bo to je sprawa czysto ekonomiczna i finansowa, i polityki ne powynno sia tu wwodyty.

Ja skinczyw.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wysoki Sejmie!

Jako szef depatamentu, do którego należy biuro patronatu uważam za potrzebne kilka słów w tej dyskusyi powiedzieć.

Zapytał jeden z szanownych mowców, który dzisiaj w tej dyskusyi przemawiał, w jakiem charakterze p. Stefczyk na ostatniem posiedzeniu przemawiał.

Rzecz jest zupełnie jasna i niepotrzebowałaby właśnie mojem zdaniem wyjaśnienia.

P. Stefczyk przemawiał, jako poseł, do tego miał zupełne prawo, a że jest równocześnie szefem biura patronatu więc rozporządza materyałem, którym mógł odrazu na podniesione zarzuty odpowiedzieć; szef zaś dep. III. nie miał powodu do przemawiania, bo uważał, że rzecz jest wyjaśniona przez odpowiedź p. Stefczyka.

Sprawa była wogóle wniesiona o dość późnej godzinie i było rzeczą stosowną dyskusyi niepotrzebnem przemawianiem nie przedłużać.

Zarzucono p. Stefczykowi, że nie na wszystkie zarzuty w dyskusyi podniesione, odpowiedział. P. Stefczyk o ile sobie przypominam, z góry się zastrzegł, że nie odpowie na wszystkie zarzuty, chociaż byłby w stanie na wszystkie odpowiedzieć, bo materyał miał ze sobą, a tylko dlatego, że nie chciał Wysokiej Izby w spóźnionej porze nudzić opowiadaniem całego szeregu szczegółów i uważał, że przytoczone przezeń wypadki, które nazwał typowymi wystarczają do wyjaśnienia sprawy pod tym względem; że w analogicznych wypadkach podobnie rzeczy się miały.

W urządzeniu biura patronatu i w jego działalności pokroju panuje, jak to z góry było zamierzonem i stale się utrzymuje najzupełniejsze równouprawnienie obu narodowości, istnieje równouprawnienie pod względem druków, pod względem czasopism, pod każdym względem zewnętrznego i wewnętrznego urzędowania.

Jeżeli mimo to bywają podnoszone zarzuty, że pewne spółki ruskie nie zostają szybko zakładane pomimo wniesionych podań, to te same zarzuty trafiają nas, tylko nie w tej Wysokiej Izbie ze strony spółek z językiem polskim.

Biuro patronatu ma wogóle pewną ilość spółek które czekają założenia

(P. **Stefczyk.** 200).

dzisiaj 200, a zawsze jest wyżej 100 spółek, co do których założenie jest w zawieszeniu a są liczne spółki i w zachodniej części kraju, które i cały rok czekają na założenie.

Wynika to raz z powodu zbytniego zajęcia sił biura patronatu bo przecież lustracye obowiązkowe nie mogą cierpieć na czynności zakładania nowych spółek wynika to potem także i z tego, że w pewnych chwilach biuro patronatu, powiem więcej, Wydział krajowy utrzymuje się wogóle z zakładaniem spółek, jak to było w chwili pewnej paniki wojennej, która na szczęście minęła.

W tenczas wstrzymaliśmy się wogóle z zakładaniem nowych spółek, bo każda nowa spółka przychodzi z żądaniem nowej pożyczki u fundusze nasze wymagały, jak najstaranniejszej rozwagi w wydawaniu, ażebyśmy pie przekroczyli granicy za daleko i nie znaleźli się w kłopocie.

Wychodzi to jednak na korzyść spółek we wschodniej części kraju nie mówię już ruskich, ale spółek wschodniej części kraju, dlatego, że te spółki właśnie głównie wypożyczają z biura patronatu, a teraz z centralnej kasy, ponieważ spółki z zachodniej Galicyi aż do ostatnich czasów, w ostatnich czasach rzeczy się trochę zmieniły, były zawsze czynne t. z. miały więcej wkładek, niż potrzebowały wkładek.

Obecnie stan rzeczy wskutek okoliczności zewnętrznych, o których nie potrzebuję tutaj obszernie mówić, się zmienił, da Bóg, że znów powróci stosunek dawniejszy.

Spółki zaś we wschodniej Galicyi zawsze i stale są wobec centralnego źródła kredytowego dla kas zadłużone.

Mogę złożyć tutaj imieniem Wydziału krajowego zapewnienie, że wszelkie zarzuty, jakiekolwiekby przeciwko działalności biura patronatu lub jego organów kiedykolwiek były podniesione by-

wają najstaranniej sprawdzane i że w każdym razie Wydział krajowy będzie przy załatwieniu tych zarzutów stał na stanowisku najściślejszej bezstronności, na którem stał zawsze.

Muszę jednak zaznaczyć, że w przeciwstawieniu do licznych wzmianek w prasie, które znajdują potem w znacznej części odbicie w tej Wysokiej Izbie zażalenia do Wydziału krajowego na niewłaściwe postępowanie organów Biura patronatu są bardzo nieliczne.

To jednak nie przeszkadza, że te które wejdą do Wydziału krajowego będą bardzo starannie i jak najskrupulataniej badane w każdym zaś razie Wydział krajowy na tem stanowisku, na którem stanął wprowadzając organizacyę kas Rajffeizenowskich, instytucyi ponoszącej największe korzyści ludności włościańskiej w całym kraju, zawsze stał i nadal zawsze stać będzie.

(*Brawa*).

Marszałek. Do głosu zapisani są pp. Dumka, Stefczyk i Lewicki. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Urbański. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

Urbański. Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka** Wysokyj Sojme!

Ja zaberajuczy słowo do punktu perszoho muszu jeszcze raz nadminyty, szczo selany widnesły sia do toj instytucji jak najprychilnijsze i szczo starały sia propagowaty meży druhych selan szczoby tych spiłok w naszim kraju buło jak najbilsze, szczo sia nasełenie zainteresowało tymy spiłkamy, szczoby można w tych instytucjach osiahnuty tym wspilnym hroszem jakijś uspich, szczo selaństwo mohło nabraty pewnist w sebe i swoi syły, i szczoby mohło na świti jakoś inaksze jakoś lipsze żyty.

Toż i ja staraw sia w swojej hromadi taku spiłku zawesty.

Odnak szczo sia dije.

Wnesłyśmo podanie do Biura patronatu.

Ałe w jakyjś tyżdeń zjawlaje sia w seli jakaś druha rewolucja i ta druha storona takoż wnesła z swojej storony druhe podanie.

Otżeż my na widpowid na nasze podanie czekajemo z misiać a potom prosymo o riszenie naszoho podania.

Na se distajemo z Biura patronatu pyśmo, szczo taka spiłka ne może buty, bo i druha storona zhołosyłaś o taku spiłku i szczo treba pryjsy do porozuminia z druhoju stronoju.

Rozumije sia, szczo ta druha storona to buła polska storona.

(P. **Stefczyk.** Ale założono ruską spółkę).

Tak jest, ałe ja choczu sprawu pojasnyty. Ja ne jest protywnyj Polakam, ałe z ekonomicznoho boku choczu sprawu pojasnyty.

(P. **Stefczyk.** To jest wyraźnie dowód, że my sprawę traktujemy ze stanowiska ekonomicznego a nie narodowego).

I koho tam po tamtij storoni ubrały?

Jesłyb buły gazdy, łatynnyki czy Polaki, toby jeszcze bułoby dobre, ałe samych takich zibrały, kotri czytaty i pysaty ne znajut.

(P. **Stefczyk.** Sami się na podaniu podpisali więc umieli pisać).

Perepraszaju, ja ich znaju lipsze bo jeśm z toho samoho seła, to buły sami analfabety. Zibrały tam kolejowciw kowaliw, kominiariw selańskich szczo nawit pysaty ne umiły i ne buło komu gwarantowaty.

Otżeż trymały nasze podanie a potom każut sia nam porozumiwaty, każut pryjty do porozuminia.

I pytajuś, jak tut porozumiwaty sia?

Prychodżu do temnoho zabytoho czołowika i proszu jeho szczoby zrobyty jakuś zhodu, szczoby jakoś lipsze żyty na świti.

Ałe win meni każe, na szczo jemu

zhody, koły jemu obiciały, szczo distane 10 000 koron i zanit słuchaty ne chtiw.

I my czekały kilka misiaciw i akcja peretiahnuła sia, dlatoho, szczo Biuro patonatu kazało nam robyty uhodu.

I misto, szczoby pomahaty tym elementam, kotri potrebujut pomoczy i ekonomicznoho rozwoju jeszcze sia opyniaje misto pidnosyty ekonomiczno i kulturno zbywaje sia do zanepadu.

Bułoby otżeż duże pożadane, szczoby Biuro patronatu bilsze uzhladniało tii obstawyny miscewi.

Ja sam buwjem w Biuri patronatu i opowidawjem p. Dyrektowy jak sia u nas riczy majut, jak jest w naszim seli odnak toho ne uzhladneno i bilsze jak 2 misiaci treba buło czekaty.

A jak takych analfabetiw można bułło perekonaty w seli, szczo inaksze ne może buty, szczo hros.e nichto za darmo ne daje, ale szczo treba gwarancji złożyty, szczo treba o swoi hroszi staratyś szczo treba swoimy orudowaty a doperwa potom można distaty pomicz i nauku.

Bułoby otżeż duże pożadane, szczoby Biuro patronatu bilsze uzhladnyło obstawyny miscewi.

Pryłuczaju sia do wywodiw perebesidnykiw i zajawlaju, szczo budu hołosuwaw protyw perszoj toczku wneskiw komisji.

Marszałek. Głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk**. Wysoki Sejmie!

Nie byłem w możności odpowiedzić w piątek wieczorem, a właściwie po północy na wszystkie zarzuty podniesione przez szan. kolegów Rusinów, w sprawie Biura Patronatu dlatego, że mówiłem blisko zdaje mi się godzinę i nie mogłem już dłużej nużyć Wysokiej Izby sprostowaniem rzeczy, do których sprostowania od razu zresztą byłem przygotowany.

(P **Staruch**. Można bułło odłożyty na druhyj deń.)

Pozostało kolegom Rusinom oświadczyć się, czy są tem sprostowaniem zadowoleni czy nie, skoro jednak sprawę podnieśli i dziś żądają, by na wszystkie zarzuty odpowiedzieć, to Wysoka Izba pozwoli, że zmuszony do tego, uczynię to.

A zacznę od końca, t. j. od zarzutu podniesionego przez kolegę Dumkę, który w całem swojem przemówieniu żalił się na to, że postępowanie biura Patronatu co do Kupczyniec było niezadowalające. Muszę stwierdzić, że istotnie otrzymaliśmy podanie ruskie, a w tydzień potem jak stwierdził p. Dumka, podanie polskie o założenie Spółki w Kupczyńcach. Zaznaczam jednak, że najmniejszego ani bezpośredniego ani też pośredniego wpływu jak zawsze tak i w tym wypadku nie wywierałem na to, aby podanie polskie z Kupczyniec do Biura patronatu wpłynęło. Jednakże wpłynęło to podanie polskie. Zdaje mi się więc, że w imieniu zgody należało zachęcić jedną i drugą stronę do porozumienia się celem założenia wspólnej spółki, o co się też starałem. Gdy się jednak przekonałem, że do tego porozumienia nie przyjdzie, zarządziłem mimo to odbycie założycielskiego zgromadzenia i na tem wobec delegata Biura patronatu odbytem zgromadzeniu, na którem znalazła się stanowcza większość Rusinów, założona została spółka ruska, czysto ruska. P. Dumka, który jest jednym z głównych działaczy w tej spółce, może to poświadczyć. Spółka została przyjęta także do patronatu, udzielono jej wszelkiej pomocy i kredytowej i zasiłku, ułatwiono jej przeprowadzenie wszystkich zarejestrowań i wszystkich czynności przygotowawczych — a jednak tu przedstawia się rzecz, jako krzywdę Rusinów.

(**Głosy**. Doskonała krzywda).

Jeżeli Panowie tego rodzaju sprawy przedstawiacie jako krzywdy, to istotnie trudno będzie im zapobiedz.

P. Makuch w swojem dzisiejszem przemówieniu powiedział, że biuro patronatu z pomocą geografii politycznej tworzy okręgi w ten sposób, że do gmin z ludnością polską, mających już spółki, przyłącza dalej położone gminy z ludnością wyłącznie albo przeważnie ruską. Jako dowód tej błędnej geografii politycznej, tego przewrotnego postępowania biura Patronatu, przytoczył p Makuch Dunajów.

(P. **Mahuch**. Jabłonów rohatyńskiego powiatu.)

Jabłonów wcale podania nie wnosił i podania takiego wcale nie miałem. Zresztą o Jabłonowie nie było wzmianki a mogę mówić tylko o tem, co było wspomniane. Otóż stwierdzam że rozchodzi się tu o gminę Białę, która należy do okręgu spółki w Dunajowie, a która wniosła rzeczywiście podanie o odłączenie jej

od spółki w Dunajowe i utworzenie z niej osobnego okręgu.

Tego nie uczyniliśmy do tego czasu z tego powodu, że po zbadaniu rzeczy, okazało się, iż to nie jest rzeczą ani łatwą ani potrzebną, albowiem Biała leży w odległości 3—4 klm. od Dunajowa i znajduje się tam 30-kilku mieszkańców którzy mają od spółki w Dunajowie razem pożyczek na 14.000 K. Jeżeli szan. kolega stwierdził, że to są sami Rusini, albo niemal sami Rusini, to jestto dowodem naprzód, że nie ma potrzeby tworzenia w tej gminie Białej, odrębnej spółki, bo ona w wysokim stopniu korzysta z pomocy istniejącej w Dunajowie spółki do której okręgu należy i że chociaż spółka w Dunajowie jest polską, to mimo to Rusinom z Białej wydatnej udziela pomocy kredytowej.

Może więc szan. Kolega przyzna, że jeżeli są tego rodzaju stosunki, gdzie z jednej strony istotnie gminy ruskie korzystają w wydatny sposób z pomocy ze strony istniejących już spółek Reiffeisenowskich a z drugiej strony Biuro Patronatu ma nawał zgłoszeń, którym nie może dać rady, ponieważ podania napływają silniej, aniżeli wystarczają siły i środki służące biuru do dyspozycyi, jeżeli ma tyle podań o założenie nowych spółek w gminach, które ich nie mają i nie należą do żadnego okręgu — to złuszną jest rzeczą, żeby zakładać spółki przedewszystkiem w tych gminach, które do okręgu żadnej spółki nie należą, a na późniejszy czas odłożyć dzielenie okręgów istniejących już spółek na dwie albo trzy Spółki. Dzieje się to w bardzo rzadkich i koniecznych wypadkach a w ostatnich czasach nawet zupełnie tego zaniechaliśmy.

Również wystąpił dziś z zarzutem co do Słobody złotej p. T Staruch, ale muszę mu przyznać, że uczynił zarzut ten w formie zresztą bardzo łagodnej, co przypisuję temu że p. Staruch miał sposobność osobiście zetknąć się z działalnością biura Patronatu w jego gminie Słobodzie złotej, gdzie przyszło do założenia ruskiej spółki i gdzie p. Staruch jest przewodniczącym Rady nadzorczej. Tam p. Staruch przekonał się, że biuro Patronatu nie prowadzi polityki, nie tylko antyruskiej ale w ogóle żadnej polityki i że uwzględnia w granicach możliwości życzenia i interesa ludności zarówno polskiej jak i ruskiej. Pomimo tego że p. Staruch umie przemawiać w sposób ostry, dzisiaj w stosunku do biura Patronatu zachował ton łagodny, co zresztą z wdzięcznością z mej strony do wiadomości przyjąłem — ale, tłumaczę sobie tem, że nie miał istotnie powodu do narzekania albowiem w Słobodzie złotej założona została spółka czysto ruska.

(P. T. **Staruch**. Ale treba dowho czekaty.)

Że szan Kolega za długo czekał na założenie spółki nie moja w tem wina, w każdym razie wskutek osobistej interwencyi u mnie przyspieszone zostało założenie spółki w Słobodzie złotej. Gdyby nie koleżeńskie względy, jakiemi się kierowałem względem szan. Kolegi Starucha, to może być, że do tego czasu jeszcze ta spółka nie byłaby założona.

(P. T. **Staruch**. Toby było duże sumno.)

Bo jak już stwierdziłem na piątkowem posiedzeniu jest 200 podań przygotowanych, które czekają na załatwienie. Proszę Panów przytem uwzględnić tę okoliczność, że w pierwszej połowie 1909 r. znajdował się Patronat i w ogóle kraj w nadzwyczaj trudnem położeniu finansowem.

Był to czas, kiedy nie tylko dawały się silnie odczuwać klęski elementarne i brak zarobków amerykańskich, ale groziło nam bezpośrednio niebezpieczaństwo wojny, wskutek czego zaczęto wycofywać wkładki ze wszystkich spółek, nastąpił brak funduszów i wskutek tego wręcz odsuniętą musiała być akcya biura Patronatu w zakładaniu nowych spółek.

Na cały szereg zgłoszeń najgorzej się przedstawiających, odpowiedziało biuro Patronatu, że nie będzie w możności zakładania nowych spółek, i zaleciło równocześnie tym gminom, ażeby lepiej grunt przygotowały, a gdy środki i fundusze się znajdą, wówczas Wydział krajowy względnie biuro Patronatu, nie poskąpi im swej pomocy.

Mimo tego wszystkiego, idąc na rękę szan. Koledze, biuro Patronatu doprowadziło — zdaje się już we wrześniu 1909 — do założenia spółki w Słobodzie złotej, w tak krytycznym czasie. Jak jeszcze raz podnoszę, stało się to tylko przez poselskie i koleżańskie względy, iż założona została ta spółka ruska, której biuro Patronatu udziela wszelkiej pomocy i w dalszym ciągu, o ile pomoc ta będzie

potrzebna i spółka się będzie dobrze prowadziła, pomocy tej się jej nie odmówi.

Obejmuje przewodnictwo **JE. Ks. Metropolita Szeptycki.**

Podniósł dziś dalej p. Skwarko jako główny zarzut przeciwko działalności biura Patronatu to, że ono nie należycie wykonywa rewizyę skoro doszło do tego że współce w Fehlbachu zdarzyły się nad użycia, które spowodowały likwidacyę spółki. Już na piątkowem posiedzeniu nocnem miałem zaszczyt tę rzecz wyjaśnić i udowodnić, że właśnie to jest dowodem skuteczności lustracyi i rewizyi, jakie biuro Patronatu przeprowadza że pomimo wyjątkowych okoliczności wśród których owe nadużycia się działy nie przez 8 lat, lecz przez parę ostatnich lat, biuro Patronatu przez swój system przeprowadzania generalnych lustracyi do wykrycia tych nadużyć doprowadziło.

Albowiem tam byli winni dwaj zawiadowcy kasy, kasyer i zastępca przełożonego Zarządu, którzy też zostali zasądzeni podczas gdy przełożony Zarządu, chociaż także nie bez winy, został uwolniony od odpowiedzialności karnej — to więc wspólnictwo w pokrywaniu nadużycia utrudniało wykrycie, a przecież nadużycie wykrytem zostało. Tego rodzaju nadużycia nie są zresztą bynajmniej właściwością naszych kas i spółek. W roku 1907 w Dolnej Austryi w gminie Hermannsdorf popełniono nadużycie na 50.000 koron. Mam przed sobą czasopismo dla spółek, gdzie znajduję stwierdzenie faktu, że generalna lustracya, przeprowadzona w jednej czeskiej spółce wykazała niedobór przeszło 2).000 koron — z winy kasyera.

To są dowody że rzeczy takie zdarzają się i zdarzać się muszą, dopóki ludzie nie będą przerobieni w aniołów Idzie tylko o to, ażeby te malwersacye w porę wykrywać i zawczasu ich skutkom zapobiegać. A ten cel właśnie lustracye osiągają. Proszę wziąć przytem na uwagę poziom oświaty i kultury w innych krajach, a w kraju naszym i wtedy Panowie zdadzą sobie sprawę, jak trudnem jest u nas wykonywanie tego zadania...

(P. **Gniewosz.** Świeżo odkryto w Bawaryi sprzeniewierzenie na 300.000 marek!.

Tak — ale ja tu przytaczam tylko spółki Raiffeisenowskie.

Dalej — wymieniono tu nazwisko kasyera Chwaliboga w Babicach, i poseł Skwarko utrzymywał, że jest to człowiek nie posiadający żadnego majątku i zaufania, a mimo to został kasyerem spółki w Balicach.

Otóż pozwalam sobie stwierdzić, że jest to były żandarm, posiadający 13 morgów gruntu i na podstawie umowy pisemnej z 19. marca 1908 nieograniczoną odpowiedzialność za jego uczciwość przyjęło dwóch poręczycieli. Jednym z nich jest p. Edmund Gutteter miejscowy właściciel dóbr i niejaki Michał Pasławski, który jest właścicielem 6 morgowego gospodarstwa. Lustracya nie wykazała żadnych nieporządków, przeciwnie, członkowie Rady nadzorczej i Zarządu nie podnieśli żadnych zarzutów ani wątpliwości na posiedzeniu odbytem w obecności lustratora.

Otóż macie Panowie dowód, na jakiej podstawie opierają się zarzuty podnoszone tutaj przeciwko niedbalstwu Patronatu.

A dodać muszę, że naszą rzeczą nie może być wywieranie wpływu lub presyi na to, kto ma być wybrany do Rady nadzorczej lub kasyerem. Gdybyśmy z góry wiedzieli, że zostanie wybrany człowiek nieuczciwy, to oczywiście nie d puścilibyśmy do tego. Ale nie możemy przyjąć odpowiedzialności za to, że ludzie, uważani w miejscu za odpowiednich. później okażą się ni udpowiednimi.

Podniesiony został też przez posła Skwarkę zarzut co do gminy Kalników w powiecie mościskim, że tam założoną została spółka polska i że Rusini są usuwani.

Otóż muszę stwierdzić, że tylko ze strony polskiej wpłynęło stamtąd podanie o założenie spółki, ruskiego podania do tego czasu nie było.

Mam przed sobą sprawozdanie lustratora, które stwierdza następujący stan rzeczy co do założenia tej Spółki:

(*czyta*):

„Na założycielskiem zebraniu było kilku Rusinów a między nimi ks. wikary obrz. gr. i kierownik szkoły, Rusin. W czasie wyborów ks. ruski postawił wniosek, aby tak do Zarządu jak i do Rady nadzorczej wybrano także Rusinów, na co obecni się zgodzili z tem jednak za-

strzeżeniem, że nie mogą wybierać po równej połowie z obu narodowości tak do Zarządu jak i Rady nadzorczej, gdyż na zebraniu jest tylko mała garstka Rusinów. Ksiądz ruski oświadczył na to, iż Rusinów byłoby znacznie więcej, ale o założycielskiem zebraniu nic nie wiedzieli Na takie twierdzenie zapytał ksiądz polski księdza ruskiego od kogo tak on, jak kierownik szkoły i inni obecni Rusini dowiedzieli się o zakładaniu Spółki. Ksiądz ruski odpowiedział, iż ks. proboszcz ruski otrzymał przed tygodniem od ks. polskiego listowne zaproszenie do wzięcia udziału w założycielskiem zebraniu Spółki z prośbą, aby o tem zawiadomił też innych swoich parafian. Ponieważ jednak ks. proboszcz z powodu choroby sam przybyć nie mógł prosił mię, abym wziął udział w zebraniu".

Tak opowiadał wikary ruski. Na to jeden z wieśniaków który przybył później na zgromadzenie, podniósł zarzut, że sekretarz gminy stoi na drodze i odmawia Rusinów słowami; „Wernit sia, tam dla nas nema miścia!" I to właśnie było powodem, dlaczego tam tak mało było Rusinów.

Mimo tego wybrano księdza ruskiego do Zarządu ten jednakże wyboru nie przyjął, stwierdzając, że żadnego wyboru przyjąć nie może. Do zarządu z Rusinów weszli Jacek Hajduk i Stecyk, do rady nadzorczej jako zastępca przewodniczącego Mikołaj Nowak, kierownik tamtejszej szkoły Rusin a jako członek Wasyl Hajduk. Tak więc ma się rzecz co do Kalnikowa, stąd wpłynęło tylko polskie zgłoszenie i gdzie tą sprawą zainteresowali się dwaj obszarnicy i ksiądz miejscowy polski.

Podniesiono tu między innymi i ten zarzut, że gminie Zielona w powiecie buczackim nie udzielono pomocy w założeniu spółki osobnej. Stało się to z tego powodu, że podanie wniesione o pomoc w założeniu tej spółki zaopatrzone było w podpisy w ten sposób wyglądające.

(Mowca okazuje dotyczące podanie.

(P. **Staruch**. To sut' harni pidpysy).

Dla mnie to nie jest wystarczającem bo nie można przypuścić, ażeby ludzie, którzy się ledwo podpisywać umieją, mogli prowadzić rachunkowość. Mimo to nie odpowiedziano wcale, że się żadnej pomoby nie udzieli, tylko, że

(*czyta*):

„Udiłenie pomoczy w Zełenij budemo mohły wziaty pid rozwahu tohdy, koły naberemo pereświdczenią, szczo pomiż inicjatoramy Spiłky sut' dostatoczni syły do wedenia Zarjadu i wykonuwania miscewoji kontroli O tim ne mohłyśmo perekonaty sia na pidstawi tak poperednoho jak i poślidnoho podania".

Żebyście Panowie nie uważali, że to jest krzywda, tylko Rusinów dotycząca, to muszę stwierdzić, że od połowy r. 1908 aż do ostatniego czasu załatwiono odmownie 34 podań ruskich a 51 polskich, zatem krzywda może być większa po stronie polskiej, jak po stronie ruskiej. Proszę przyjąć do wiadomości, że się także odmownie odpowiada na liczne podania polskie i mam tu dokładnie spisane którym podaniom zgłoszonym w języku polskim a którym w ruskim, udzielono odmownej odpowiedzi.

Czy to nie jest wystarczającym dowodem, że raczej ostrzej traktuje się podania polskie, jak ruskie? A traktuje się je ostrzej z tego powodu, iż mam to przeświadczenie, że w zachodniej części kraju ludność może się postarać o lepsze siły do pracy i mniej gwałtownie potrzebuje pomocy w zakładaniu spółek, jak w wschodniej części kraju.

Cały szereg zarzutów, podniesionych na poprzedniem posiedzeniu, miałem już zaszczyt odeprzeć na tem posiedzeniu i sądzę, że nieścisłem jest powiedzenie p. Skwarki, żem się odwoływał wtedy tylko na spóźnioną godzinę i na żaden z zarzutów podniesionych przez posłów ruskich nie udzielił odpowiedzi. Odpowiedzi na szereg spraw udzieliłem, między innemi na sprawę tak doniosłą, na taką krzywdę o pomstę do nieba wołającą jak wydanie podręcznika ruskiego dopiero w jednem wydaniu a polskiego w dwóch wydaniach.

Do tego, co już powiedziałem o tem poprzednio, muszę jeszcze dodać i tę uwagę, że pomimo, iż mamy jeszcze odpowiadające celowi nie wyczerpane wydanie pierwsze podręcznika ruskiego, po wyjściu drugiego wydania w języku polskim, umyślnie wydaliśmy w języku ruskim te wszystkie ustępy, które zostały zmienione w drugiem wydaniu polskiem i wszystkim spółkom rozesłane bezpłatnie.

Odparłem dalej zarzut, dotyczycy spółki w Białobożnicy. zarzut dotyczący spółki w Bednarowie i p. Markowskiego a mogę jeszcze odeprzeć zarzut dotyczący Szwejkowa gdzie wniesiono 2 podania, wcześniejsze polskie a późniejsze ruskie.

Odbyły się tam dwa zebrania; na pierwszem stwierdził lustrator, że przybyło mało Rusinów i z tego powodu, że Polacy, mimo iż byli założycielami, nie wezwali w dostateczny sposób drugiej strony do wzięcia udziału, odmówiło się przyjęcia zawiązanej w obecności lustratora spółki z tem umotywowaniem, że należało także drugą stronę uwiadomić i ułatwić jej wzięcie udziału w zebraniu. Odbyło się drugie zebranie, ale na to zebranie przygotowały się obie strony, ażeby urządzić sobie wiec polityczny, sprowadzono z jednej strony 100, z drugiej 60 ludzi, wszyscy przyszli w usposobieniu podnieconem tak, że przy pierwszym wyborze przyszło do takiego hałasu i nieporozumienia, że mimo uspokajającej przemowy i zachęty do zgodnego działania ze strony lustratora, do zawiązania spółki przyjść nie mogło. Panowie zrozumieją, że nie jesteśmy w możności udzielić pomocy do zawiązania takiej spółki, któraby się stała kością niezgody i przedmiotem walk politycznych jednej i drugiej strony.

Ale to jest dowodem, że sprawy te ze strony biura Patronatu traktowane są bezstronnie, nawet powiedziałbym z daleko idącą życzliwością względem Rusinów, że jednakże nie jesteśmy zawsze w możności doprowadzić do porozumienia. To nawet nie jest naszą rolą, tylko rolą czynników miejscowych, aby łagodząco na te stosunki oddziaływać i nie uważać spółki za przedmiot walki politycznej.

Podniesiono dalej jako zarzut na poprzedniem posiedzeniu, że biuro Patronatu nie udzieliło pomocy w założeniu spółki w Rażniowie w powiecie brodzkim natomiast udzieliło pomocy Rudzie brodzkiej, dlatego że tam spółka polska się zawiązała.

To twierdzenie muszę więc sprostować w ten sposób, że Rudzie brodzkiej udzielono odmownej odpowiedzi (mam przed sobą oryginalny akt) razem z kilkunastu spółkami ruskiemi i polskiemi właśnie wśród owej paniki wywołanej objawami wojennemi i następstw tego przesilenia kredytowego, które właśnie na wiosnę 1909 miało miejsce. Pismo to bowiem jest datowane 22/4. 1909, kiedyśmy byli wprawdzie już po usunięciu niebezpieczeństwa wojennego, ale kiedy bardzo znaczne jeszcze istniały trudności finansowe.

I wtedy zresztą wysłanie do Raźniowa odmownej odpowiedzi co do udzielenia pomocy było uzasadniane z powodu braku dostatecznych na miejscu sił do pracy, bo rzeczywiście brak tam jest tych sił do prowadzenia spółki. Ale nie była to bezwarunkowa odmowa, albowiem końcowy ustęp tego pisma brzmi tak:

(*czyta*)

„Gdy siły i fundusze nasze zostaną odpowiednio zwiększone tak, aby nie tylko wystarczyły do zaspokojenia niezbędnych potrzeb już istniejących spółek, ale przyzwoliły także na znaczniejsze rozszerzenie dalszej akcyi organizacyjnej. wówczas z całą gotowością pospieszymy z pomocą w założeniu projektowanej spółki, jeżeli tymczasem inicyatorowie wykażą się pozyskaniem dostatecznych sił do należytej w spółce pracy i dobrem przysposobieniem ludności co do właściwego rozumienia zadań i urządzeń spółki oraz obowiązków i odpowiedzialności jej członków".

W odpowiedzi na to nie otrzymaliśmy żadnego doniesienia, że w dalszym ciągu rzeczy się przygotowują i że inicyatorowie żądają ponownie pomocy. Natomiast ze strony inicyatorów spółki w Rudzie brodzkiej otrzymaliśmy urgensy, ażeby udzielić im pomocy. Chodziło im o założenie spółki w Rudzie na okręg też obejmujący Raźniów, tak jak w Raźniowie domagano się spółki obejmującej swym okręgiem także Rudę brodzką. Przybył więc lustrator na wyznaczone przez biuro Patronatu zebranie, jednak przekonaliśmy się, że mimo iż tam jest ludność w większej części polska a w mniejszej ruska, niema w Rudzie brodzkiej dostatecznych sił do należytego prowadzenia tej spółki i ta polska spółka, zawiązana w obecności lustratora otrzymała odmowną odpowiedź. P. marszałek Sala może tu jest obecny i potwierdzić to zechce.

Otóż czy jest w tym krzywda ruska i chęć robienia polityki, raczcie Panowie łaskawie osądzić.

Dalej podniesiono choć w krótkości sprawę co do założenia Spółki w Uhryń-

kowcach zamiast w Dupliskach. Rzecz się miała tak, że Polacy w gminie Uhryńkowcach ubiegali się o założenie spółki od roku 1904, ale na razie odmówiło się. Sam byłem obecny na pierwszem założycielskiem zebraniu tej spółki w Uhryńkowcach i w mojej obecności ta sprawa była przeprowadzona. Mimoto przekonawszy się na miejscu, że rzecz nie jest należycie przygotowana, postarałem się o odmowną odpowiedź dla Polaków tamtejszych.

Wniesiono potem drugie podanie z polskiej strony a równocześnie lub nieco później (tego dokładnie nie pamiętam) wpłynęło z pobliskich Duplisk zgłoszenie z zawiadomieniem, że tam już ruska spółka została zawiązaną i zarejestrowaną i że prosi o przyjęcie z okręgiem obejmującym także Uhryńkowce, które są znacznie zresztą większą miejscowością jak Dupliska. Spółka jednak w Dupliskach wcale nie weszła w życie, tylko dokonano zarejestrowania uważając, że faktem dokonanym zniewoli się Biuro patronatu, ażeby tę spółkę w Dupliskach przyjąć do patronatu a odmówić pomocy spółce w Uhryńkowcach. Wówczas oznajmiliśmy że chętnie udzielimy pomocy do założenia spółki wspólnemi siłami Polaków i Rusinów, zawiadomiliśmy obie strony o zebraniu, doradzając obu stronom zgodliwe usposobienie celem pomyślnego załatwienia sprawy. Na to zebranie w Uhryńkowcach przybyli Rusini z Duplisk, ale gdy lustrator wyjaśnił, jak to jest jego obowiązkiem, co znaczy nieograniczona majątkowa poręka za spółkę, oznajmili, że choć zostali zaciągnięci do spółki w Dupliskach, to nie mieli pojęcia, że taką odpowiedzialność na siebie przyjmują i wobec tej odpowiedzialności do spółki nie zamierzają przystąpić a po złożeniu tego oświadczenia ze zgromadzenia w przeważnej części się wynieśli i odstąpili od projektowanej spółki. Mimo tego założoną została spółka w Uhryńkowcach przy współudziale tak Polaków jak Rusinów, o ile na zebraniu pozostali i mogli być wybrani.

Tak przedstawiają się te fakta, które które niewątpliwie dadzą się stwierdzić aktami.

Podniesiono dalej zarzut, że Biuro patronatu nie szanuje świąt grecko-katolickich, albowiem wyznaczono konferencyę w Brzozowie na 7 stycznia. Muszę stwierdzić, że pierwotna konfernncya w Brzozowie była wyznaczoną na 11 stycznia. Na konferencye powiatowe względnie okręgowe, o ile możności staram się sam jeździć dlatego, żeby mieć sposobność wysłuchać zażaleń, pretensyi i różnych zapatrywań pracowników spółek na konferencyi wypowiadauych Zależało mi też na tem, ażeby w Brzozowie na tej konferencyi się znaleźć. Ponieważ na 11 stycznia był zwołany Sejm a pragnąłem też wziąć udział w tem zebraniu, przeto zebranie w Brzozowie przyspieszono o kilka dni, wyznaczając je w pospiechu na 7 stycznia. Ale gdy jedna jedyna spółka w ruskich rękach się znajdująca zwróciła nam odwrotną pocztą uwagę, że w ten dzień przypada święto ruskie Bożego Narodzenia (czego także w ekspedycie w Biurze patronatu nie zauważono) natychmiast do wszystkich spółek rozpisaliśmy zawiadomienie, że zauważywszy, iż dzień 7 stycznia wypada na święto ruskie, odwołujemy ową konferencyę — mimo tego, że tylko jedna jedyna spółka ruska na kilkanaście polskich nie mogłaby z powodu święta wziąć w konferencyi udziału.

Jestto tylko dowodem że ani przez myśl nam nie przeszło, ażeby utrudniać Rusinom z powodu świąt ruskich branie udziału w konferencyach, tak jak nie przychodzi nam na myśl, ażeby utrudniać czemkolwiek Rusinom należyte święcenie swiąt ruskich. Jeżeli się stała pomyłka, to jesteśmy ludźmi, mylić się możemy i będziemy mylić się jeszcze w przyszłości, ale rzecz taka nigdy nie powinna być brana jako chęć dokuczenia w jakikolwiek sposób narodowi ruskiemu.

Berezowica mała zdaje mi się pozostała mi jeszcze do omówienia. Proszę zresztą kolegów Rusinów, iżby byli łaskawi mi przypomnieć, jeżeli uważają, że na jakiś szczegół nie dałem odpowiedzi.

Otóż co do Berezowicy małej rzecz miała się tak: Lustrator, który niespodziewanie przybył tam na lustracyę i nie zastał przełożonego zarządu, miejscowego ekspozyta Polaka, dowiedział się o zarzutach czynionych przez niektórych miejscowych Rusinów, mianowicie, iż ich ruskie podania o pożyczki przez tę polską spółkę nie są uwzględniane.

Naprzód zwracam uwagę na to, że tylko Polacy w Berezowicy Małej starali się o założenie spółki, żadnego zgłoszenia ruskiego nie było. Zarzut podniesiony tu,

jakoby w tej polskiej spółce nie udzielało się pożyczek Rusinom, zbadał tedy lustrator na miejscu dokładnie, i spisał protokół z żalącymi się w tym celu, aby dać sposobność drugiej stronie, to jest przełożonemu zarządu spółki, który był wtenczas w gminie nieobecnym — lustracya spadła nagle—usprawiedliwić się.

Cała ta sprawa jest więc w toku, a nawet na parę dni przed podniesieniem tego zarzutu biuro patronatu wysłało do Berezowicy Małej urgens tej treści, że czekamy na odpowiedź i usprawiedliwienie się zarządu, co do podniesionych zarzutów.

Mogę Panów zapewnić, że jeżeli tylko dojdą do nas właściwą drogą wiadomości, że dzieje się Rusinom krzywda z powodu nie udzielania im pomocy kredytowej, postaramy się w tę rzecz wglądnąć bezstronnie, nie czekając na interpelacye w sejmie czy gdziekolwiek indziej.

Ale muszę też zwrócić uwagę na to, że mieszanie się zbyt daleko idące z naszej strony w gospodarkę spółek, w przyczyny odmawiania przez nie pożyczek, jest niemożliwe dlatego, że my sami nie jesteśmy w możności ocenić wartości i zdolności kredytowej pojedynczych mieszkańców.

Stwierdzam jednak z drugiej strony, że jeżeli otrzymujemy bardzo wyjątkowe tego rodzaju ruskie zażalenia, to niemniej mamy także liczne zażalenia ze strony polskiej na postępowanie zarządów ruskich spółek w gminach z mieszaną ludnością; mogę n. p. wymienić na pamięć gminy Miękisz, Wyszatyce, gdzie niemal stwierdzone zostało, że istotnie postępuje się stronniczo z politycznych motywów.

Więc to są zarzuty, które byłyby słuszne, gdyby można udowodnić, że Biuro Patronatu stronniczo postępuje i nie stara się zachęcać obie strony do bezstronnego i sprawiedliwego załatwiania spraw.

Dalej muszę jeszcze zaznaczyć, a raczej powtórzyć to, co w piątek mówiłem, że od istniejących spółek bardzo rzadko otrzymuje Biuro Patronatu i Wydział krajowy zażalenia na postępowanie Biura Patronatu lub Wydziału krajowego albo też lustratorów, pomimo tego, że na konferencyach, które się odbyły — jeżeli się nie mylę — w kilkunastu powiatach kraju, staramy się wyzywać właśnie pracowników na konferencye te przybywających, iżby wytaczali zarzuty, jakie mają do podniesienia przeciw postępowaniu czy to Biura Patronatu, czy lustratorów, a jednak zarzutów tych nietylko nikt nie podnosi, ale owszem jak najsympatyczniejsze i najżyczliwsze stosunki istnieją między Biurem a ruskiemi także spółkami, czemu ludność ruska daje także na tych konferencyach wielokrotnie wyraz.

Szef dep. III. p. prezes Pilat stwierdził, że wszelkie zażalenia, jakieby wpłynęły we właściwej drodze do Wydziału krajowego, niewątpliwie przez Wydział krajowy będą ściśle zbadane.

I ja sądzę, że byłoby właściwiej, aby szanowni pp. posłowie, nim tu podniosą rozmaite zażalenia, wpierw podali je do wiadomości Wydziału krajowego, względnie Biura Patronatu; a wtedy niejedna urojona krzywda okazałaby się wcale nie krzywdą, ale bezstronnem postępowaniem, albo też dałaby Biuru sposobność zwrócenia uwagi na niewłaściwą gospodarkę jakiejś spółki i wmieszania się w jej gospodarkę.

Jak trudnem jest nieraz stanowisko Biura Patronatu wobec pretensyi podnoszonych także ze strony ruskiej, jak nie zachowuje się względów, które powinny być zachowane np. przy tworzeniu spółek Raiffeisena, to wspomnę n. p. o spółce w Jaworowie, gdzie chcieliśmy udzielić pomocy w założeniu spółki.

Było zgromadzenie mieszane, polsko-ruskie, i jedną i drugą stronę na to zgromadzenie zaprosiliśmy; przyszło jednak do nieporozumień, wśród których przeprowadzono wybory, ale na kasyera wybrano niejakiego Skalskiego, który i dyscyplinarnie i sądownie pociągany był do odpowiedzialności za pochwalanie morderstwa ś. p. Potockiego.

Gdy lustrator i inni obecni na zebraniu zwrócili na to uwagę, że w ten sposób nie należy drażnić drugiej strony, że to jest rzeczą niewłaściwą, mimo to przy ponownych wyborach na tem samem zebraniu wybrano go po raz drugi, i z tego powodu, jakoteż i z powodu innych tego rodzaju objawów nie mogliśmy tej spółki przyjąć do Patronatu i udzieliliśmy odmownej odpowiedzi.

(P. **Staruch**. To ne buło pidstawoju!)

Przytoczyłem to tylko jako przykład ilustrujący usposobienie, z jakiem się nieraz przystępuje do zawiązywania spółek także i ze strony ruskiej. Jeżeli zaś pominąłem jakiś fakt, któryby wymagał

sprostowania raczcie Szanowni Panowie mi przypomnieć.

Prawda, podniesione były zarzuty, że w sprawie spółek mleczarskich postępuje Biuro Patronatu stronniczo, zwłaszcza zaś, że niesympatycznie odnosi się do Sojuza i że spółki mleczarskie, które pod patronatem kraju są zakładane, nie należycie się rozwijają i że ruskie wykazują większy rozwój.

Wprawdzie od końca sierpnia spółki mleczarskie nie należą do zakresu działania Biura Patronatu, mimo to, ponieważ sprawa ta objęta jest sprawozdaniem, muszę jeden moment podnieść.

W zakresie mleczarstwa Rusini nietylko nie są upośledzeni, lecz owszem są protegowani dlatego, bo korzystają ze wszystkich urządzeń wspólnych, przyznanych dla ludności polskiej i ruskiej czyto z krajowej szkoły mleczarskiej, czy z biura mleczarskiego, czy z biura patronatu, a oprócz tego posiadają swój dla spółek mleczarskich osobny Sojuz, który jest także subwencyonowany między innymi przez Wydział krajowy z funduszu krajowego.

Więc krzywda tu im się nie dzieje, i jeżeli Panowie sami stwierdzacie pomyślny rozwój tych spółek, to jest to po części i zasługą tej pomocy, jaką się ze strony kraju Sojuzowi ruskiemu udziela.

Ja tej pomocy nie wymawiam, sądzę, że ona się należy, że będzie nadal udzielaną, ale stwierdzam, że oprócz tego pod patronatem kraju znajdują się i inne spółki ruskie, — mianowicie na świeżo zgłoszonych 9 spółek mleczarskich, których założeniem zajmuje się biuro mleczarskie, jest 7 ruskich a 2 polskie.

(P. **Staruch**. To bułoby dobre, szczobyśte tilko polityky ne zaprowadżały!)

Zdaje mi się właśnie, że szan. koledzy Rusini zanadto politykę wprowadzają, rozdzielając krowy ruskie od polskich.

Jabym do Szan. kolegów posłów pozwolił sobie zwrócić się z apelem, ażeby zapobiegali tego rodzaju polityce, jaka w Sojuzu mleczarskim miała miejsce.

Istnieje pod patronatem kraju ruska spółka w Rumnie, najsilniejszą wogóle spółką ruską w kraju jest właśnie ta spółka w Rumnie, powiatu rudeckiego.

Spółka ta założyła swoją filię w Horożanie wielkiej, która została umieszczona w historycznym budynku oddanym do użytku dla tej filii śmietankowej ruskiej mleczarni i bardzo pomyślnie się rozwijała, a nawet dotychczas się rozwija. Po jakimś przeciągu czasu przychodzi naczelnik mleczarskiego Sojuzu do tej gminy Horożany i namawia ludność do tego ażeby założono odrębną spółkę mleczarską pod patronatem Sojuzu. I rzeczywiście przyszło do założenia tam konkurencyjnej spółki w jednej i tej samej gminie ruskiej. Ta więc mleczarnia ruska pod patronatem Sojuzu założona została pożniej, aniżeli filia śmietankowa spółki ruskiej w Rumnie i one ze sobą konkurują z tą różnicą, że spółka w Rumnie prowadzoną jest przez starorusina a Sojuz mleczarski jest małoruski czy ukraińsko-ruski.

Czy to jest rzecz właściwa z punktu widzenia ekonomicznego, ażeby tego rodzaju konkurencya przy pomocy funduszów krajowych—bo i Sojuz jest subwencyonowany przez kraj i spółka w Rumnie— była prowadzoną?

I czy to doprowadzi do rozwoju ekonomicznego, jeżeli w ten sposób wprowadza się momenta niewątpliwie polityczne? To doprowadza do psucia, do rozbijania pracy jednych przez drugich, jeżeli już jednej istniejącej Spółce ruskiej przeciwstawia się drugą i jeżeli w ten sposób dzieli się krowy już nie na polskie i ruskie, ale na staro-ruskie i ukraińskie.

(P. **Staruch**. Ałe Sojusz ne distaje niczoho wid kraju, wy sia pomyłyły p. Posoł).

Przykładów takich mógłbym więcej przytoczyć jak n. p. sprawa spółki w Kurowicach i w Wyżnianach, ale pozostawiam sobie odpowiedź w tej sprawie na późniejszy czas, gdy sprawa ta może przy innej sposobności zostanie podniesioną; ponieważ ta sprawa nie została podniesioną teraz, dlatego odpowiedzieć nie jestem zobowiązany.

Mogę dać szanownym Panom zapewnienie, że jak do tego czasu tak i w dalszym ciągu równomiernie spółki polskie i ruskie będą przez Wydział krajowy i Biuro patronatu traktowane, równomiernie w miarę słuszności, — która czy to po jednej, czy po drugiej stronie będzie stwierdzoną.

A że słuszności tej dzieje się zadosyć, na to jest dla mnie głównym i wystarczającym dowodem to, żeście Panowie sami stwierdzili, a mianowicie p.

Skwarko, iż już bliskko 300 spółek ruskich pod patronatem krajowym jest założonych.

(P. T. **Staruch**. Wsio za mało).

Ja pragnę także, ażeby było więcej, jednak musicie przyznać, że zawsze jest to dużo w ciągu 10 lat, wobec tego, iż przed utworzeniem patronatu nie było żadnej spółki ruskiej, a było 26 spółek polskich, a więc dzięki pracy krajowego patronatu Rusini przyszli do posiadania kilkuset spółek.

A wpływają, jak Szanownym Panom wiadomo ciągle, bardzo liczne zgłoszenia, jest ich obecnie około 200 w biurze Patronatu i w połowie, a może i więcej są to ruskie zgłoszenia.

Jeżeli pomimo tej agitacyi, która w dziennikach ruskich przeciwko biuru patronatu jest prowadzoną, gdzie się przedstawia niesłusznie partyjne postępowanie biura patronatu, — ludność ruska z największą życzliwością odnosi się do krajowego biura patronatu, jeżeli tak tłumnie zgłasza się pod jego opiekę

(P. T. **Staruch**. Tilky jeji ne znachodyt).

i liczne podania wnosi, to jest to jednym z najważniejszych, w oczy bijących dowodów, że się jej krzywdy nie robi, tylko że się idzie ludności na rękę i pomaga się jej do podniesienia społecznego i ekonomicznego.

Jeżeli Szanowni Koledzy życzą sobie, to mogę odczytać im cały szereg pism ze strony ruskiej do Biura patronatu przysłanych, w których ludność ruska daje wyrazy swojej wdzięczności i uznania najgorętszego przy rozmaitych sposobnościach.

Między innemi właśnie w tym dniu, w piątek, kiedy szan. p. Skwarko swoje żale na partyjne postępowanie i nieuwzględnianie interesów ruskich przytaczał nadeszło pismo do biura patronatu z serdecznem podziękowaniem.

W tej chwili obejmuje przewodnictwo obrad Marszałek krajowy JE. Badeni).

(P. **Staruch**. Wid koho?) Proszę, może szan. Kolega będzie łaskaw przeczyta, oto 12. lutego adresowane, a 14. lutego wpłynęło do biura patronatu. I może Szan. Kolega raczy mi pomóc przeczytać; mnie się zdaje, że to się tak czyta

(*czyta*):

„Żełajemo z nahody nowoho Roku Wysokopoważanomu Panowy dr. Franciszkowy Stefczykowy jako dyrektorowy, WPoważanym Panam Wasylewy Korolowy i Fabianowy i wsim Panam: „Mnohaja lita“).

Akuratnie w tym samym dniu otrzymałem tego rodzaju uznanie, kiedy ze strony szanownych posłów rzekome zarzuty były podniesione, twierdzenia, że postępujemy krzywdząco. I to są pisma z powiatu kołomyjskiego, jednego z najradykalniejszych.

Mam i inne tego rodzaju uznania, lecz na tem poprzestanę.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

(*Pp. Posłowie T. Staruch i Stefczyk rozmawiają głośno*).

Marszałek. Zwracam uwagę, że wszelkiego rodzaju dyskusya zamknięta

(P. T. **Staruch**. Nawet i prywatna?)

Nawet i prywatna.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Sprawozdanie o dijalnosty patronatu nad spiwkamy szczadnosty i pożyczok wykłykało do woli obszyrnu debatu jak raz zi storony posliw ruskych, a z osibna posliw selańskych.

I ne może semu dywowatyś, bo sprawa dijalnosty patronatu nad spiwkamy oszczadnosty i pożyczok w kraju je sprawoju nezwyczajno ważnoju tak, szczo ona powynna najty bilsze i żywsze zainteresowanie ne łysz u posliw naszoji ruskoji narodnosty, ale i u posliw polskych, bo ta sprawa je ekonomicznoju, jaka dotykaje pidstaw pidnesenia naszoho rilnyctwa.

Tak, jak sprawa organizacyji lokalnoho kredytu maje wydobuty nasz narid rilnyczyj peredowsim, z pid jazwy łychwy, ta maje prynesty persze zdorowyj nyskooprocentowanyj poratunok bezprowołoczno tam, de toho ratunku potreba. Z druhoji storony sprawa organizacyi spiłok szczadnosty i pożyczok pid patronatom Wydiłu krajewoho prybrała poważni rozmiry, bo jak dowidujemoś zi sprawozdania nam peredłożenoho, to czysło tych spiłok perekroczyłoś wże cyfru 1000 tak, szczo je duże poważna sic tych stowaryszeń zaribkowo-hospodarczych opertych na samópomoczy członiw, opertych na pidpomozi fondiw krajewych a

w kincy opertych na neohranyczenoji poruci swych członiw.

Ne możemoś pro te dywyty, szczo sprawoju toju zaniały sia naszi posły obszernijsze, widczuwajuczy hłuboko to wełyke znaczenie jakie maje organizacya tych spiłok w rozwoju ekonomicznim naszoho naroda.

I koły upały tu słowa krytyky może buty, szczo ostroji i prykroji, to ne iszło tut o traktowanie sprawy osobystoji, ne iszło o te, szczoby sprawyty prykrosty i osudyty w zahalnosty dijalnist osib, jaki w patronati wedut prowid, ałe iszło o se, szczoby zawczasu zwernuty uwahu na ti chyby i nedomahania, jaki zachodiat w traktowaniu spiłok patronackych.

Tu wże muszu na wstupi zastericzy sia protym neuzasadnenym zakydam, jaki pidnis p. dr. Stefczyk, jakoby presa ruska prowadyła formalnu agitacyju protyw spiłkam, se ne je zhidne z prawdoju.

Tak jak nasza presa wid czasu do czasu krytykuje dijalnist tych spiłok i biura patronatu, ałe nikoho ne widstraszuje wid zasnowania spiłok, protywne staraje sia zaochoczuwaty do zasnowania tych spiłok.

Szczo jenszoho je krytyka, sprostowanie pochybok, jaki sia dijały, jakym dr. Stefczyk ne zapereczyw wciłosty i dopuskaje ich możływist, a czczo jenszoho neprychylna abo woroża agitacya.

Wychodymo z toho założenia, szczo koły biuro patronatu je fundowane kosztamy kraju, to nasz narid powynen korystaty z jeji organizacyi, szczoby maty chisno z toji sprawy, kotra je pożytoczną, a łysz ne widpowidno zdradżuje systemu neprychylnu interesam ruskoho naroda.

Tak samo i słowa, kotri pały tu zi storony naszych towaryszіw posłiw ruskych protyw Biuri Patronatu ne mały czoho jenszoho na ciły, jak łysz usunenie toho chorobływoho stanu, jakyj nyni panuje, to je, szczoby usunuty wsiaki widriżnenia czy to wiru i spowidoju, czyto nacyonalni w uprawi Biura patronatu, szczoby w zahali usunuty wsiake politykowanie, jakie je nezdorowe w widnosynach ekonomicznych, i zwesty sprawu na realnyj hrunt traktowania toji riczy na pidstawi zowsim predmetu.

Protyw tych wyskaziw, jaki upały zi storony naszych posłiw, namahałyś pan szef departamentu dr. Pilat i dyrektor Biura patronatu dr. Stefczyk ti fakty.

Z osibna dr. Pilat własztywo niczo ne pojasnyw ani ne sprostowaw, bo ohranyczyw sia do zahalnoho zapewnenia, szczo Biuro patronatu zowsim bezparcyonalno postupaje, szczo riwno traktuje sia wschidnu czast kraju, jak i zachidnu szczo nawit wschidna t. j. ruska czast kraju maje bilszyj chosen, i szczo Wydił krajewyj duże pylno śliduje za rozwojom kas patronackych i usuwaje wsiaki neprawedływosty.

Otse skazanie zahalne ne może nas wdowołyty, tym bilsze, szczo my dobaczujemo duże mało ingerencyi pry wspiłdiłaniu zi storony Wydiłu krajewoho w sprawi wedenia akcyji Biura patronatu.

Wydił krajewyj zabyraje hołos w dwoch sprawach, koły pryjmaje spiłku do patronatu abo koły ju wykluczuje z patronatu.

Wproczim Wydił krajewyj tu hołosu nikoły ne zabyraje, zawsihdy zdanyj na łasku i nełasku toho aparatu biurokratycznoho Biura patronatu, na łasku i nełasku odnoho człona, kotryj pry nynisznych obstawynach apodyktyczno, bezwzhlano nepryjmaje żadnoji uwahy ani pojasnenia i se je hołowna pryczyna tych nedomahań, jaki z naszoji storony sia pidnesły.

Ne mensze i sprostowanie dr. Stefczyka ne może nas wdowołyty

Wożmim na prymir zasnowanie spiłky oszczadnosty i pożyczkowoji w Kupczyńciach, w miscewosty towarysza p. Dumky.

P. Stefczyk każe, szczo choczete panowe Rusyny, majete spiłku w Kupczyńciach.

Ne chodyt o se, szczo majemo spiłku, ałe chodyt o se, jaki perepony stawłeno pry osnowaniu toji spiłky. Szczo wytiahaje sia formalno kilkoch łatynnykiw hromady i szachuje tymy lud'my hromadu kilkotysiacznu, szczoby ona spiznyła sia w zasnowaniu spiłky, ide o sposib traktowania, szczo wyszukuje sia najmenszi dribnyci, szczoby zmusyty

hromadu do jakohoś politycznoho kompromisu, szczo ne je na miscy.

Tak samo szczo do hromady Biłoji ne może nas wdowołyty fakt, szczo Biła ne maje do nyni spiłky łysz należyt do druhoji hromady Dunajewa, hromady polskoji, de ne może korystaty z kasy.

Hromada mała prawo domahaty sia zasnowania okremoji spiłky i treba buło jeji żełaniu zadosyt uczynyty.

Precin ciłyj i hołownyj chosen spiłok w tim łeżyt, szczo ti spiłky majut maty objem diłania jak najbilszyj, bo na tim znanie widnosyn suspilnych i ekonomicznych człeniw miż soboju, ciła osnowa toji odwiczalnosty i ciła osnowa toji samopomoczy opyraje sia i prosperuje. Czym bilszyj okruh obijmaje, tym maje bilsze utrudnene spownenia zadania.

Majuczy se na oku ne należyt do toho stremity, szczoby tak prowadżeno akcyju, szczoby jak najbilszyj okruh na karti narysuwaty i po odnij spiłci zasnowaty i skazaty, szczo my ciłu Hałyczynu obniały siecioju Rajfeisenowskych spiłok, ałe tam tworyty lokalni instytucyji, de sut najbilszi pidstawy do tworenia sych instytucyji.

I tohdy bude prawdywa pomicz, chotiaj ta robota ne bude wyhladała tak ekspanzywno jak wyhladaje.

Tak samo akcyja w hromadi Kalnykiw powita mostyskoho ne może ciłkowyto nas zaspokoity, bo faktom jest, szczo w hromadi Kalnykiw pereważno ruskoji ne buło prawylnoho ohołoszenia pro perszi zbory, bo faktom jest i p. dr. Stefczyk sam to pryznaw, szczo buło zbałamuczenie naroda i szczo treba buło tam ti bałamuctwa uchyłyty i sprawu dokładno pojasnyty.

Bo szczobyśte panowe zrobyły, jesłybyśte pryjszły do hromady pereważno polskoji, jesłybyśte tam ne znajszły majże odnoho Polaka na zborach, jesłybyśte sia perekonały, szczo Polaky ne buły dobre powidomłeni, abo zbałamuczeni?

Pewnobyśte druhyj raz skłykały zbory i pojasnyły wsich Polakiw i usunuły wsi bałamuctwa.

A toho tut ne buło.

I dlatoho toji szczyrosty, toji riwnomirnosty, toho odnakowoho traktowania my żadajemo, choczemo, szczoby tych słuczaiw, kotri wy wyimkamy nazywajete, ne buło, szczoby ti wyimky tak czasto ne prychodyły, szczoby ne perechodyły w systemu, szczoby w kraju ne panowała opinia widstraszujucza abo opinija uperedżenia ruskoho naroda do toji tak ważnoji a żywotnoji organizacyji spiłkowoji.

Dalsze i takyj znamenuyj fakt, jak sprawa zasnowania spiłky oszczadnosty w hromadi Zełena powita buczackoho ne świdczyt w interesi biura patronatu.

Majemo tut pozorne wyprowowanie, szczo biuro patronatu tak dowho ne udilaje swojeji pomoczy i tak dowho ne postawyt Wydiłowy krajewomu wnesku, szczoby pryniaw spiłku pid swij patronat, doki ne perekonaje sia, szczo tam sut obstawyny do zasnowania spiłky.

My domahajemo sia, szczoby Biuro wskazało nam pryczyny pozytywni, szczo dijstno tam czohoś brakuje, szczo tam jest jakiś chyby, szczo tam jest jakaś pryczyna, kotra wykluczaje możnist zasnowania spiłky, ałe samo skazanie, szczo „my ne nabrały perekonania“ to jeszcze ne żaden dokaz, to jest łysz jakieś uperedżenie, nechut' a ne dokaz, szczo dijstno w Zełenij sut chyby, dla kotrych ne możnaby tam spiłky zasnowaty.

A se wykłykuje nesmak.

Taki prymiry duże łunajut wid hromady do hromady, idut do presy i na ciłyj kraj i ne dywte sia panowe, szczo dla nedokładnosty abo neochoty w odnym i druhim słuczaju taka opinia nekorystna protiw Biuru patronatu pidnosyt sia.

Muszu takoż widperty riszuczo twerdżenie p. dr. Stefczyka w sprawi spiłok mołoczarskych ruskych jaki je pid patronatom ne Wydiłu krajewoho ałe sojuza mołoczarskoho stryjskoho.

Twerdżu riszuczo, szczo ti spiłky ne korystajut z nijakoji pidmohy krajewoji.

(P. **Stefczyk** Sojuz ma subwencyę.)

Protywno Sojuz ne maje subwencyi krajewoji, pryjszow tut z proszeniem o subwencyju, ale prośbu widkynuły.

(P. **Stefczyk.** Myli się pan kolega.)

Ni proszu pana, Sojuz maje łysz subwencyju derżawnu, ale krajewoji ne ma.

(P. **Kędzior**. Przecież v Rubryce X. budżetu musi być ta subwencya uwidoczniona.)

A ja twerdżu riszuczo, szczo subwencyi krajewoj oe ma nijakoj.

Takoż szczo do filji pidnoszu tii obstawyny na dokaz, szczo i w tym napriami informacyi p. Stefczyka ne sut dokładni a nawedu hromady Wyszatyczi, Kurowyci i Horożany.

W Wyszatyczach założeno spiłku rusku w 3 misiaci skorsze jak polsku.

W Horożanach horożany domahały sia okremoj spiłky.

(P. **Stefczyk**. Nie powinni drugiej spółki zakładać).

To jest nawedene do tych faktiw tut poruszenych.

Proszu ne braty tych zakydiw, toj krytyky jako osobysti dokory,

(P. **Stefczyk**. Broń Boże).

proszu ne braty ich jako wystup protyw samoj instytucyji spiłok, ałe proszu traktowaty tii zakydy tak szczyro jak szczyro my ich tut stawlajemo.

Ne chodymo po ułycy, szczoby zbyraty wisty neprawdywi, my łysz spowniajemo nasz obowiazok posolskyj i na żadanie naszych wyborciw pidnosymo tutki riczy, kotri nam wyborci peredkładajut A riczeju Waszoju jest ti sprawy dokładno zbadaty, i jesły hde znajdete chotiaj zerno prawdy, szczo dijsno je upośliдżenie, szczo dijstno jest pokrywdżenie usuńte panowe wsi krywdy.

Hadka sama, ta instytucya spiłok rajfeisenskych, jest zdorowa i duże chosenna tak dla polskoho jak i dla ruskoho naroda dlatoho staraty sia treba, szczoby ona ne wianuła, ałe protywno, szczoby buła pidniata z entuzjazmom i odnoszewłeniem w poczutiu, szczo prynese koryst naseleniu rilnyczomu oboch narodiw.

(P. **Stefczyk**. I my wzajemności żądamy).

Budte Panowe pewni, szczo z naszoho boku zamitiw ne znajdete.

(P. **Stefczyk**. Prosimy o wzajemność).

Służymo wzajimnosteju i dobroju wołeju.

Jeszcze kilka słiw pro sam rozwij w poślidnych rokach.

Maju pered soboju stan majetkowyj z kincem r. 1908, hde stanuło do bilansu spiłok 818 i wykazało majetku w udiłach i fondi rezerwowym 2,645.000 K.

Bezsupereczno jest to dokaz, szczo z tych małych łept, z tych małych dochodiw dorobok osiahneno duże poważnyj.

(P. **Stefczyk**. Stosunkowo lepszy niż w innych krajach).

Kredytu mały tii spiłky z Kasy centralnoj 34,584.000 K. tj. majemo tut widnosyny 1:13, szczo nazwaty musymo widnosynamy normalnymy z uwahy szczo Rajfajzenky sut z neobmeżynoju poruczoju.

(P. **Stefczyk**. Przeważnie nie).

Ałe w bilszoj czasty.

Choczu odnak zwernuty uwahu na perszu pojawu tych neprawylnosty, bo o skilko sobi pryhaduju w sprawozdaniu poperednym my jeszcze ne mały neprawylnosty — tut ony perszyj raz sia pojawlajut persze ich ne buło.

(P. **Stefczyk**. Były i poprzednio).

Może buły, ałe w sprawozdaniach ne buło o nych hadky. Zwit sprawozdania wyskazuje, szczo buły słuczaji, de buły popowneni neprawylnosty a nawit nadużytia. Buw nawit oden słuczaj, de wynni musiły buty potiahneni do karnosudowoj witwiczalnosty.

Jabym uważaw, szczo takych spraw treba stroho pilnuwaty i nadużytia w samim zarodi tłumyty, szczob taki słuczaji ne powtarjały sia. Ukrywanie takych słuczaiw abo łahidne traktowanie wynnych może sia pryczynyty łysz do toho, szczo poszest toj nauky obmanuwania może sia duże łehko dalsze szyryty.

I dla toho jabym buw za tym, szczoby taki kasy wyskazuwały dokładno, szczo wony zrobyły, szczoby ne łysz kraj, ałe szczoby i powity znały, jake je w tych kasach wedenie,

(P. **Stefczyk**. Ustawa rewizyjna tego zabrania).

w kotrim powiti i jaki nadużytia sia dijut, szczoby nasełenie powitowe i miscewe mohło zwernuty na ti kasy pylnu uwahu.

(P. **Stefczyk**. To się robi na konferencyach).

Ne raz buwaje u nas tak, szczo jak

stane sia neprawylnist, pryjde rewizya i sprawu sia połataje i zatuszuje i na tim sia kinczyt. Jabym dumaw, szczo powynno sia tak postupuwaty, szczoby wynni poczuły sprawedływist. Ne ide meni koneczno o imenne pohołoszenie, łysz szczoby buło podane do widomosty, de buły nadużytia i jak zistały ukarani.

W kincy majemo tut ustup w sprawozdaniu komisyi bankowoj, de je skazane, szczo biuro patronatu pry pomoczy perewedżenia w roci mynuwszym ciłoho rjadu konferencyi powitowych delegatiw Spiłok mało dorohu do bezposerednoho porozuminia i wpływu na spiłky w najważnijszych spilnych sprawach. Ałe wyślid tych konferencyi baczymo łysz w odnim naprjami a imenno szczo do zwilnenia spiłok wid opłat należytestewych, ciłkowytoho znesenia należytostyj bezposerednych wid wpłaczenych i zwernenych udiłiw i wypłaczuwanoj dywidendy jak takoż ciłkowytoho uwilnenia skryptiw dowżnych na pozyczky zi spłatoju protiahom lit czotyroch wid należytosty stemplewoj, jak se je w Nimeczczyni i na Uhorszczyni. Ne baczymo tam inszych domahań, jaki stawłały powitowi reprezentacji imenno szczo do ustroju spiłok. Ustrij tj. sama orgonizacja spiłok Raiffeiseniwskych, se je ricz nezwyczajno ważna, bo ustrj nasz ne je ustrojem zahalno pryniatym w ciłij derżawi i koły my majemo razom z Austryjeju odnakyj ustrij, to wo wsich inszych krajach je toj ustrij zowsim inszyj. Tam opertyj win je na organizacji sojuziw. I tak w Czechach i na Morawi majemo dwa sojuzy: czeskyj i nimeckyj a wony stojat pid Wydiłowym Patronatom. Majemo dalsze na Szłezku aż 3 sojuzy, czeskyj, nimeckyj i polskyj — w Karyntyi i Istryi słowenskyj i nimeckyj, w Styryji słoweńskyj i italskyj a na Bukowyni ruskyj, rumuńskyj i nimeckyj.

Toj ustrij sojuznyj (Verband pid odnym patronatom Wydiłu krajewoho wydaje sia nam organiczno bilsze rozwynenym i postupowym, jak takij ustrij jak nasz, szczo nad wsimy spiłkamy stoit formalno Wydił krajewyj a faktyczno biuro Patronatu — otże centralnyj urjad, kotryj rukowodyt wsim. Tut otże ne ma toho ustroju awtonomicznoho, kotryjby łuczyw ti spiłky razom z hołownoju uprawoju.

Możnaby skazaty, szczo tut postijnist wedenia interesiw a dalsze pomicz kraju — otże toj Patronat — wymahaje toho szczo centralnyj organ wykonawczyj buw toho roda, szczoby mih widpowidaty intencyam predstawytela kraju otże Wydiłu krajewoho.

Dobre, ałe z druhoj storony pry ustroju sojuznym je sylnijsza organiczna społuka meży spiłkamy a uprawoju toju dorohoju, szczo wony wybyrajut sobi Radu nadzyrajuczu, widbywajut sobi zbory. na kotrych reprezentanty ich wyskazujut ich bażania a pry pomoczy toj Rady nadzyrajuczoj majut wpływ na centralnyj organ wykonawczyj.

Toj otże ustrij sojuznyj w naszim kraju mihby prynesty nam duże korystni owoczi, bo w takym słuczaju toj opir politycznyj, toj antagonizm, jakyj nyni je, buwby zowsim usunenyj.

Małybyśmo dla ruskoho nasełenia ruski spiłky, dla polskoho nasełenia polski spiłky pid wspilnym Patronatom Wydiłu krajewoho, ne bułoby tody w tych spiłkach nijakoj polityky, małybyśmo tam riwnobiżnu akcyju i usunułybyśmo w toj sposib zowsim z tych spiłok wsilaki debaty i borby polityczni.

Tody bułoby połe swobidne do diłania, tody Rusyny wspomahałyby swoi ruski spiłky a Polaky polski spiłky — w zahali toj rozdił organizacyi spiłok na polski i ruski pomihby do usunenia z nych wsiliakych debat politycznych. Dalsze z uwahy na toj szyrokyj prostor, na agendy biura Patronatu. ne je widpowidne, szczob uprawu sprawowaw oden czołowik.

Jesłyby buły dwi organizacyi, to wony mohłyby sia porozumiwaty szczo do zahalnych spraw, buła y pewnoho roda emulacya w roboti i tak riwnobiżno do odnoho rusła spokijno wełoby sia diło.

Tyji ludy, kotri praciujut w jenszych krajach, tyji ponymajut, szczo należyt widsunuty moment politycznyj wid ekonomicznoho.

Ne stawlaju na razi wnesku formalnoho, łysz proszu, szczoby uprawa Patronatu wziała toje pid rozwahu w interesi rozwoju spiłok polskych tak samo jak ruskych.

Seju sprawu widdaju pid rozwahu Wys. Sojmu i zajawlaju bażanie, szczo słowa krytyky budut szczyro pryniati tak w interesi polskim jak ruskim na poły rozwoju spiłok rilnyczych.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p **Żardecki**. Wysoki Sejmie!

Na zarzuty podniesione przez posła Skwarkę i Starucha przeciw Patronatowi spółek oszczędności i pożyczek, ponownie i z przytoczeniem wszelkich szczegółów odpowiedział poseł Stefczyk dlatego ograniczyć się muszę tylko do odpowiedzi na zarzuty, które poczynił komisyi bankowej poseł Staruch. Powiedział on, że sprawozdanie traktuje sprawę spółek oszczędności i pożyczek bardzo lekko, po pańsku. Tak nie jest. Przed załatwieniem sprawozdania starałem się poznać osobiście z biurem Patronatu, całą manipulacyę, rachunkowość a wreszcie stosunki, jakie łączą Patronat ze spółkami — i mogę stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że podania o zakładanie nowych spółek załatwiane są w tym porządku, jak wpływają a w szczególności i w miarę wyniku badań i otrzymanych opinii ze strony Wydziałów powiatowych.

Prawdą jest, że około 200 zgłoszeń nie mogło być załatwionych — ale to niezałatwienie podań nastąpiło prawie wyłącznie z powodu braku funduszów. Jeżeli Wys. Izba przy punkcie 4-tym podwyższyć gwarancyę uchwali wniosków komisyi, kraju z jednego na pięć milionów koron to i te podania niewątpliwie spiesznie zostaną załatwione.

Nie wątpię, że żądania, jakie koledzy Rusini podnieśli w ciągu rozprawy, o ile w czasie dyskusyi nie mogły być wyjaśnione, zostaną należycie zbadane i żądaniom ich, jeśli okażą się słuszne, stanie się zadość.

Upraszam zatem Wysoką Izbę o przyjęcie I-go wniosku komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek I. zgodnie z komisyą zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. **Staruch**. Proszu o hołos do wnesku I-ho.

Marszałek. Wniosek I-szy jest już przyjęty.

(P. **T. Staruch**. A to się Waszej Ekscelencyi udało!)

Nie po raz pierwszy i nie ostatni.

(*Wielka wesołość w całej Izbie*)

Sprawozdawca p. **Żardecki**.

(*czyta*).

II. W etacie Biura Patronatu ustanawia Sejm:

a) w miejsce dwóch, trzy stałe posady młodszych lustratorów z płacą po 2.200 koron, dodatkiem aktywalnym po 768 koron i innymi dodatkami jak dla urzędników X. rangi;

b) stałą posadę koncepisty extra statum z poborami i uprawnieniami urzędnika krajowego X. rangi".

Marszałek. Do tego wniosku ma głos p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Ja ne jeśm protywnyj pobilszeniu czysła uriadnykiw Biura Patronatu, bo możeby to pryczynyło sia do pidnesenia powahy i lipszoj hospodarky w knyżkach.

Po druhe znajemo, szczo kasy Raiffeiseniwski sia rozszyriajut i szczo raz po kilka hromad bere sia pid patronat Wydiłu krajewoho, agendy wzrastajut — ale tam zdałoby sia bilsze Rusyniw. Bo Panowe znajete, szczo jak lustrator wyjide kontrolowaty kasu, to musyt znaty jazyk naroda, hde sia kasa zakładaje. Znajemo, szczo pry Wydili krajowym pry „Patronacie" tworyt sia rozłyczni posady uriadnykiw konceptowych, rachunkowych i t. d. ale na wsich 46 jest zaledwe 2 Rusyniw.

Otże pry toj toczci domahajemo sia, szczoby i ruska narodnist' buła riwnomirno uwzhlanena. Bo i my majemo ludej, kotri pokińczyły szkoły, a znachodiat sio bez chliba.

Ale zdałoby sia, szczoby pry Patronati buło bilsze Rusyniw, bo jak lustrator pryjde zakładaty abo kontrolowaty kasu, to dołżen znaty jazyk naroda, dla kotroho kasa sia zakładaje.

Znajemo szczo pry Wydili krajewym tworyt sia rozłyczni Biura i posady uriadnykiw konceptowych, rachunkowych, manipulacyjnych, ale na 46 uriadnykiw jest zaledwe 2 Rusyniw

Otże pry toj toczci domahajemo sia, szczoby i ruska narodnist buła w riwnoj miri uwzhlanena. My majemo takoż ludej fachowych, kotri sut bez chliba i ricz ciłkom pryrodna, szczoby ony takoż znajszły pomiszczenie. Tym bilsze, szczo my u schidnij czasty kraju jeśmo w bilszosty i nam należyt sia bilszist'. A jak ma-

je etat buty pobilszenyj, to wypadałob, szczoby i my mały odnoho lustratora, abo szczo najmensze koncypienta, do połahodżuwania podań ruskych.

Małyśmo ot prymir na p. Dr. Stefczyku, kotryj chotiw czytaty pyśmo ruskie — a ne mih widczytaty.

(P. **Stefczyk**. Umiem po rusku tyle, że mi wystarczy!)

Marszałek. Proszę p. posła Stefczyka nie przedłużać i tak już dość rozwlekłej dyskusyi!

(*Wesołość*).

P. T. **Staruch**. Rozumije sia, szczo dla was pane doktor Stefczyk to wystarczaje, ałe dla oboch narodnostyj to za mało!

Otże zdaje sia meni koneczno potribne, szczoby w tim biuri pry pobilszeniu etatu urjadnykiw zasiw takoż odyn Rusyn.

Muszu zwernuty uwahu, szczo administracyja kas Rajffajzena jest' nadzwyczajno utiażływa; otże ne rozumiju, jak takyj urjadnyk, kotryj ne rozumije ruskoho jazyka, bude mih tych selan jasno i prystupno pouczyty i jak bude mih ti wsi „niedokładności i pomyłki" a po naszomu kradiży skonstatuwaty.

W interesi tych spiłok oszczadnosty łeżyt, szczoby po połowyni buły urjadnyky polski i ruski i dlatoho my riszuczo domahajemo sia, szczoby pry pobilszeniu etatu tych urjadnykiw bodaj odnoho Rusyna zaimenuwano.

Se łeżyt' w interesi instytucyji samoji, bo ona wzmoże sia rozszyrjaty w należytyj sposib, jesły budut' ludy, kotri rozumijut' jazyk ruskyj i kotri budut' w syli, pryjszowszy na lustracyju, perehlanuty ti wsi czysłenni protokoły, obczysłyty, jak sia należyt' i zapobihczy wsiakim nadużytiam.

Ja sobi nawit' predstawyty ne możu, jak takyj lustrator, jak ne rozumije ruskoji mowy, może pereczytaty ti czysłenni protokoły i perewesty szkontrum. Takyj kurjoz może statyś łysze w naszim kraju, de ludy kontrolujut' riczy, kotrych ne rozumijut'.

My zastupnyky ruskoho naroda musymo stojaty na toczci riwnouprawnenia; kołybyśmo wziały na uwahu, szczo ti kasy majut' służyty wykluczno interesam rilnyczoho nasełenia i kołybyśmo do statystyky zahlanuły, tobyśmo sia perekonały, szczo rilnycze nasełenie ruske w Hałyczyni czysłyt' majże 2 razy stilko, jak polske, bo polskoho nasełenia je bilsze po mistach.

Z toji pryczyny pry pobilszeniu etatu tych urjadnykiw namby sia należała po sprawedływosty bilszist' Rusyniw w biuri Patronatu. Ałe, jak ja wże raz tut pidnisjem, my takyj dobryj narid, takyj łahidnyj, ustupczywyj, szczo ne choczemo buty bilszymy wid was, bo to na razi za tiażkoby buło zdobuty.

Ja sia spodiju, szczo kołyś pryjde krassza sud'ba dla nas i tohdy zdobudemo bilszist' u wsich instytucyjach, ałe na razi jeśmo ustupczywi tak, szczo choczemo buty riwni z wamy.

Koły wże je besida o pobilszeniu toho etatu urjadnykiw, to my zajawlajemo, szczo ne jeśmo zowsim protyw toho, bo uważajemo, szczo koły bude bilsze urjadnykiw, to bude skorijsze załahodżenie tych czynnostyj urjadowych.

Sam dyrektor biura Patronatu skazaw tut, szczo bilsze jak 200 podań załahaje do teper. Jesły na załahodżenie podania treba czekaty 2, 3 a nawit' i 5 lit, to pryrodna ricz, szczo pobilszenie etatu tych urjadnykiw je koneczne.

My tut czuły, jak p. dyrektor Stefczyk pidnis, szczo to niby mała buty jakaś uprijma i łahidna forma postupowania, szczo w naślidok moho popertia zaosnowano w mojim seli Rajffajzenku aż doperwa za piwtora lit.

(P. **Stefczyk**. W trzech kwartałach).

A szczo sia dije w tych sełach, de nema popertia? prośby taki łeżat' po 2 i 3 roky i nichto ne załahodżuje a biuro tołkuje sia tim, szczo nema sył.

Jesły Wydił krajewyj wnosyt' na pobilszenie toho czysła urjadnykiw, to naszym pohladom je to nawit za mało, szczo tut Wydił krajewyj proponuje.

My jeśmo za tim, szczoby etat pobilszyty, bo my na tim skorystajemo, bo seła kotri teper czekajut' po kilka lit, może skorsze distanut' toti kasy.

Ja uważaju szczo pobilszenie etatu o odnoho urjadnyka konceptowoho to szcze za mało, bo na tych 200 kilkadesiat' załehłostej ne wystarczyt' i ja buwbym za tim szczoby nawit' etat o dwi syły pobilszyty w buducznosty, jesły

wże ne teper zi zhladu na szczupli naszi widnosyny finansowi kraju, bo znajemo, szczo budżet krajewyj wykazaw 14,000.000 deficytu.

Ta wydżu szczo p. dyrektor Stefczyk spohladaje sia na mene, szczo Staruch chocz wse protywyt' sia pobilszaniu personału, tut je za tim i ja nawit' budu za tim hołosuwaty łysz z toji pryczyny, szczoby my tu na druhyj rik, jak pryjdemo, czuły, szczo wże z tych dwista kilkadesiat' załehłych prośb wże nema żadnoji.

Otże ja jeśm za pobilszeniem sył, i my żadajemo toho dlatoho, szczoby ludnist' ne terpiła, bo predstawte sobi Panowe, jaka nyni straszna łychwa je miż narodom, jak jeho wyzyskujut' riżni łychwiari i na łychwi zi zbiżem i na chu dobi i na rozłycznych dribnych kasach, otże w naszim interesi powynno buty, szczoby ti kasy Rajffajzenky rozszyryłyś po kożdim seli jak najskorsze.

Otże chodyt' o te, szczoby w Biuri patronatu pry tak małych syłach ne trymaty tych prośb iz seł po dwa, try i czotyry lit a szczo bilsze, szczo w tych załehajuczych prośbach, znajszowbym tam bilszu pajku ruskych i szczo polskych może potrijno bilszu czast' uzhladniaje sia jak ruskych.

Ałe p. dyrektor Stefczyk zabuw w swojij promowi o tim, szczo ja prosyw, szczoby meni pokazaw protokoł wnoszenych prośb i połahodżeń, czy może piznijsze wnesenych ne połahodżuje sia wczasnijsze.

Otże my ne protywymo sia pobilszeniu etatu urjadnykiw, ałe pry tim żadajemo, szczo koły wże kraj bude ponosyty bilszi tiahary, bo oden urjadnyk woźme 2200 koron i szcze dodatok aktywalnyj 768 koron, otże majże 3000 koron riczno, otże szczoby toj urjadnyk urjadowaw tak, szczoby snspilnist' mała połekszu i my musymo pry tim stojaty, szczo jak bude pobilszenie etatu urjadnykiw, szczoby te powilne połahodżuwanie spraw ustało, szczoby ne kazało sia, koły hromady prosiat' i urgujut, szczo jeszcze czerha na nych ne pryjszła tak, szczo toj chłop musyt' teper czekaty tak jak na totu hradowu tuczu, jak nadijde i woźme odno seło, tak woźme i druhe. Otże teper tak i ti bidni seła. Podajut' sia z pidhajeckoho powita seła, z buczackoho, zbaraskoho, doperwa Biuro patronatu układaje ti prośby i wyznaczuje sobi turu dla toho lustratora: ty budesz objiżdżaw, zacznesz turu wid Ternopola, perejidesz Zbaraż, Skału, Husiatyn i obernesz siudy.

I ti prośby sia w toj sposib układaje, szczo odni hromady czekajut' czerez druhi po try i czotyry lita dlatoho, bo tura ne pryjszła na nych, bo sia wysyłaje tych lustratoriw, tych urjadnykiw dla zasnowania tych kas w toj sposib, szczoby oszczadyty kosztiw.

Otże proszu Paniw, na wsio majete hroszi: na riżni wyterebeńky, wydatky, dodatky, na riżni pomnyky, kapłyczky, na wsio w krajewim fondi najdut' sia dodatky, ałe na te, szczoby tak turu ułożyty, szczoby hromady litamy ne czekały, na te hroszej nema.

Ja sam sia pytaw urjadnyka, kotryj pryjichaw kasu zasnuwaty, szczo to je? Ja proszu i chodżu i jiżdżu a niczoho nema.

(**Głosy.** Prosimy skończyć, bo już późno).

Jakby JE. p. Marszałok buw łaskaw pozwołyty, tobym moju besidu połyszyw do weczera, bo posły każut' szczo wże pomuczeni.

Marszałek. Proszę mówić dalej, ja nie przerywam.

P. T. **Staruch.** To ja widnoszu sia do Wys. Pałaty, szczobym mih besidu moju połyszyty do weczera i proszu mij wnesok piddaty pid hołosowanie.

Marszałek. Zwracam uwagę szan. posła, że może jeszcze mówić i przy trzecim i czwartym punkcie wniosków komisyi.

P. T. **Staruch.** A teper Ekscelencyja ne łaskaw uzhladnyty, szczo ja zmuczenyj? Ja doperwa pryjichaw i je fakt szczo ja umuczenyj i proszu Ekscelencyju szczoby te uzhladnyw.

Marszałek. Szanowny poseł będzie mógł przemawiać przy dalszych punktach wniosku, a teraz punkt drugi trzeba skończyć.

P. T. **Staruch.** Otże Wysokyj Sojme, sprawa je dijsno ważna a czułyśte jak ta sprawa teper tiażko ide.

Po mojij hadci wyny inszoji tu nema, ne mohu wynuwaty p. dyrektora Stefczyka ani Biuro patronatu, bo je mało sył, dlatoho ta sprawa z zasnowaniem kas tak pomału ide.

Preciń musymo sia zastanowyty nad tim: jakto, szczoby dwista kilkadesiat' prośb hromad ne połahodżenych p. dyrektor toho Biura nam wykazuwaw? Ja nawit' proszu duże paniw dnewnykariw, szczoby toho w czasopysach ne pidnosyły, bo jak sia Nimci dowidajut, szczo tak ładno hospodarujemo, szczo stilko prośb z pryczyny braku sył w Biuri zalahaje w sprawach tak nezwyczajno ważnych dla pidnesenia ekonomicznoho dobrobutu naroda, szczo sprawy ti tak pomału rozwywajemo i szyrymo, to znow skażut': da ist wirklich eine galizische Wirtschaft.

I boju sia szczoby te ne wyjszło poza tuju Pałatu, bo meni wże samomu nepryjemno, jak sia tam każe: eine galizisch schlachzizische Wirtschaft. My wprawdi chłopy ałe my taki je meży wamy.

(**Głosy**. Prosimy kończyć).

Otże ja zajawlaju, szczo bndemo za toju toczkoju wneseń hołosuwaty, bo my je za tim, szczoby wsi sprawy w otwyraniu tych kas iszły skorszym tempom, szczoby hromady po dwa i try roki ne czekały i na druhyj rik jak Boh dast tu szczasływo pryjty my ne czuły, szczo dwista abo trysta podań zalahaje.

Ja skińczyw.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Żardecki**. Zrzekam się głosu

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek II komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki**. (*czyta*):

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w drodze właściwej postarał się o rozszerzenie ulg skarbowych dla Spółek oszczędności i pożyczek w tym kierunku, iżby zniesione zostały zupełnie należytości bezpośrednie od wpłaconych i zwróconych udziałów oraz wypłacanej dywidendy, a skrypty dłużne na pożyczki ze spłatą w ciągu lat czterech uwolnione zostały od należytości stemplowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch** Proszu o hołos.

Marszałek. Wobec tego odraczam posiedzenie do godz. 8. wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. po południu)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 16. lutego 1910.

(Po przerwie o godzinie 8 minut 50 wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych.

Sprawozdawca p. **Żardecki**. (*czyta*):

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w drodze właściwej postarał się o rozszerzenie ulg skarbowych dla Spółek oszczędności i pożyczek w tym kierunku, iżby zniesione zostały zupełnie należytości bezpośrednie od wpłaconych i zwróconych udziałów oraz wypłacanej dywidendy, a skrypty dłużne na pożyczki ze spłatą w ciągu lat czterech uwolnione zostały od należytości stemplowej.

Marszałek. Głos ma p. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

W toczci tretyj komisja bankowa postawyła tutky rezolucju śliduczu:

(*czyta*):

„Sojm wzywaje c. k. Prawytelstwo, aby w dorozi własnywij postarało sia o rozszyrenie pilh skarbowych dla Spiłok szczadnosty i pozyczok w tim napriami, aby zneseno cilkowyto należytosty bezposeredni wid wpłaczenych udiłiw ta wy-

płaczuwanoj dywidendy, a skrypty dowżni na pozyczky zi spłatoju czotyroch lit uwilneno wid stempłewoj należytosty".

Meni dywno, szczo komisja bankowa, zdajucza rik riczno sprawozdanie z czynnosty biura patronatu, prychodyt doperwa nyni, majże bilsze jak po peretiahu 10 lit z toju propozycyjeju i stawlaje rezolucju, w kotrij szcze każe, szczoby prawytelstwo „w dorozi właściwij" dało ułekszenie tym kasam pry wypłati dywidendy.

Pewno, szczo ta rezolucja je korysna i ja budujeju popyraty, a ne protyw howoryty, bo uważaju, szczo wsiakie ułekszenie szczo do opłat skarbowych w tych spiwkach je koneczno potribne, bo pry takych tiaharach i nakładaniach skarbowych ne możut sia tiji spiwki widpowidno rozwywaty. Specjalno szczo do kontraktiw, 2 ust. toj rezolucji je duże widpowidne, bo na seli, a tiji kasy wykluczno wedyt sia po sełach, na ostempluwanie tych kontraktiw dajut spiwci tak korotkyj czas, szczo chotiaj tiji opłaty stempłewi sut dosyt nyski, odnak stanowlat wełyku utiażływist dla tych kas.

Jesły n. p. kasa ne maje na czas widpowidnu skilkist stempliw, a zhołosiat sia o pozyczky i seło je widdałene o kilka abo kilkanajciat myl wid mistoczka, de można stempli distaty, to wydymo, szczo ta procedura utrudniaje selanam uzyskaty skorsze tuju pozyczku. I dla uprawy towarystwa sprawlaje to nezwyczajnu prykrist, bo chotiaj tiji opłaty sut małeńki, to odnak sczysłeni razom czerez rik roblat znacznu rubryku. Dla towarystwa, kotre je założene w ciły pidnesenia dobrobutu materjalnoho wse taki toj wydatok na stempli pry tych kontraktach dosyt dotkływym sia staje.

Otżeż powynno to wże buło buty dawno zrobłene, szcze pry zakładaniu tych kas powynno sia buło uzyskaty u prawytelstwa, szczoby taki kasy, jak Rajffeisena, de sia pobyraje nyskyj procent bo 6% a najbilsze 6½ buły wid tych wydatkiw uwilneni. Rozumije sia, szczo pry tych kasach je ta cil wże w statuti wyrażena, szczoby unykały wsiakych nepotribnych kosztiw, wsiakych nepotribnych wydatkiw i tiahariw, szczoby mensze kosztowni i deszewszi pozyczky daty tym selanam i hospodaram.

Ciłkom pryrodno, szczo zaraz pry zakładaniu toj kasy powynen buw Sojm postaraty sia o uwilnenie tych kontraktiw wid stempla, ałe jesły i nyni prychodyt komisja bankowa pered Wysokyj Sojm z tym projektom, to można jeho z radosteju powytaty, odnak muszu zarazom zwernuty uwahu, szczo w naszym kraju, a specjalno w tim Wysokim Sojmi, de sia rozhodyt o ważni sprawy, prychodyt sia zawsihdy za pizno o kilka lit, tak 10 lit 5 lit piznijsze.

Ja sumniwaju czy nawit ta rezolucja do Wysokoho c. k. Prawytelstwa bude mała jakijś dobryj uśpich. Bo ja znaju kilkasot, a jakbym zahlanuw do archiwum toho Sojmu, mihbym naczysłyty i tysiaczi takych rezolucyj, kotri Wysokyj Sojm uchwaływ: „Wzywaje sia prawytelstwo i td." a ja znaju szczo prawytelstwo machaje rukoju na waszi rezolucji. Tam u Widny, moi Panowe, treba trochu inakszu pozycyju wziaty, jak wy w „Koli polskim", ne treba sia tak po kuluarach i predpokojach wysłuhiwaty, ałe staty riszuczo pry potrebach toho kraju, jako jeho zastupnyky; todi pewno budut uzhlaneni tiji rezolucyji. Ałe jak awstryjskie prawytelstwo znaje, szczo ono może dla Hałyczyny postawyty wnesok wytratyty nas wsich, a Koło polskie skaże: „Panie my przy tobie stoimy i stać będziemy i wszystko co chcecie, będziemy wam uchwalali", to z wsiakoho zazywu pewno c. k. prawytelstwo bude sobi kpyło. I na kożdim kroci ponosymo szkodu czerez takie wasze postupowanie, a wy okupujete sobi, to tym, szczo derżyte nas za czuper, szczoby my ne mohły ruszaty sia swobidnijsze. Z toj pryczyny Wy u Widny na wsio pozwalajete, szczobyśte tilky mały wilnu ruku w hospodarci w kraju. Wożmu taku małeńku ricz, jak ułekszenia pry tych kasach szczo do dywidendy wpłaczuwanoj i wypłaczuwanoj. Komisja tak riszuczo prychodyt z takoju wełykoju rezolucjeju, my Rusyny budemo za neju hołosuwaty, ona bude otżeż odnohołosno pryniata, a jak pryjde do prawytelstwa, to ono skaże: „Szczo? hałyckyj Sojm może sobi uchwalaty, ałe my majemo swij rozum".

A chotiaj na czeli ministerstwa skarbu stoit p. Biliński, to my znajemo, szczo win musyt tak hraty, jak chocze centralne prawytelstwo. Otżeż jakby wy chotiły, szczoby taka rezolucja jak ta buła respektuwana, to musiłybyśte zminyty ciłkom swoju polityku i takie stanowysko zaniaty, kotreby krajewy koryst

pryneslo. Ale wid najmenszych do najbilszych spraw, wsio tratyt kraj nasz, de ponosyt wydatky i tiahary ne tilki pry inszych sprawach, czerez takie postupowanie i to tam, de narid mihby swobidnijsze rozwywaty sia, pidnesty sia, tam, de wsi narody korystajut, jak Czechy, Nimci i Italieni taka horstka, bo ony umijut lipsze wykorystaty sytuacju, jak nasza hałycka reprezentacja. Nas Rusyniw tam mało je, my borymo sia, a „Koło polskie“ każe: „Tam wsio tycho, spokijno, wsio sia połahodyt, prawytelstwo uzhlanyt wsi rezolucji Sojmowi„. A potim prychodyt i żałyt sia. Ja czuw wid polskych posliw, jak sia żałyły: „Uchwałyłyśmo tiji rezolucji i prawytelstwo ich ne uzhlanyło“.

A chto tomu wynnyj? Zapytajte sia samych sebe. To nichto inszyj tomu ne wynnyj, jak wasza taktyka i polityka, szczo was ne respektujut i lehkoważat.

Dajte nam posliw ruskych tam do parlamentu, budete wydiły, jak sia centralne prawytelstwo bude z namy czysłyło; ani odna rezolucja ne zistane neuzhlanena; wsi rezolucji budut musyły buty uzhlaneni, wsi na koryst kraju. Ale jak bilsza czast „Koła polskoho“ tak z ruku na serciu baczyt sia na fotel ministerjalnyj i tak w dusi dumaje, jak by distaty sia skorsze na fotel ministerjalnyj, to pewno szczo taka polityka musyt zawesty i nikoły centralne prawytelstwo ne bude czysłyło sia z rezulucjamy toho Sojmu.

I chotiaj my w dusi jeśmo za tym, szczoby ta rezolucya buła uchwałena, ale sumniwajusia, czy prawytelstwo austryjskie wysłuchaje tut naszoho hołosu. I ja budu wże ślidyty, czy reprezentacya polska postaraje sia o se dijstno, czy centralne prawytelstwo wykonaje i czy ono nam prynese ułekszenie. To je dribnycia, ne chodyt o wełyku ricz. Pewno szczo prynese pewnu materyalnu stratu szczo do dochodiw skarbowych, ale szczetak ne wełyku, poriwnujuczy z korystejju jaka koryśt bude dla rozwoju tych kas i selaństwa, koły ti ułekszenia budut zawedeni, bo bude tańszyj kredyt, bo proszu paniw jesły nyni wydaje sia takyj kontrakt, otże stempli musyt ponosyty storona. Jesły mużyk zatiahaje pożyczky 50 K czy 100 K musyt kilkanajciat krajcariw dawaty na stempel. A tiażko jemu w tych czasach, de ani zaribku żadnoho ne maje, ani dochodu, selaństwo zubożiło i 20 abo 30 grejcariw robyt wełyku rubryku u toho, kotryj taku pożyczku zatiahaje.

(P. hr. **Skarbek**. Szkoda zdrowia!)

To pan hrabia, dla was wsioho szkoda. Budte pewni, szczo my ne z pryjemnosty se robymo. Czyż jabym takoż ne piszow tam, de pan hrabia piszow i wypyw sobi koniaku, szampana.

Postawte sia na nasze misce, i podywit sia do tamtoho ricznych protokoliw stenograficznych kilkoch nas je i kołyś w buducznosty skaże historyk, szczo tu ne buło Polszczy, łysz sama Ruś! Ne je se pryjemniśt, ale każe se bida i nużda, jaku nasz narid widczuwaje.

Pan hrabia każe „szkoda zdrowia“. No pewno, dla tych majuczych i butnych paniw, ony szanujut zdorowie na jenszi riczy, ale my chłopski zastupnyky, my tu pryjszły, my borymo sia i se ne robyt nam najmenszoji pryjemnosty, ale besida kożda nadzwyczajna pracia a my spowniajemo zobowiazania naszoho naroda.

Pry sij toczci, de rozchodyt sia o pilny skarbowi. my prychylajemo sia w powni do seho i majemo nadiju, szczo Wysoka Pałata se uchwałyt. Dlatoho oświdczaju w imeny naszoho klubu, szczo my za toju rezolucyjeju hołosuwaty budemo.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Żardecki**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje trzeci wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki**.

(*czyta*):

IV. Sejm uchwala zmienić brzmienia §§. 7 i 8. Statutu Krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych w ten sposób, że

a) §. 7. zmienia się i ma opiewać: „Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań Krajowej Centralnej Kasy względem Banku krajowego, wynikających z zaliczek pieniężnych Banku w rachunku bieżącym aż do kwoty, o jaką kapitał zakładowy, utworzony w sposób określony

w §. 1 i §. 24. statutu jest każdocześnie niższym od sumy dwóch milionów koron".

b) §. 8. zmienia się i ma opiewać: „Kraj gwarantuje aż do wysokości 5 milionów koron za zobowiązania centralnej Kasy, przyjęte celem zasilenia jej funduszów obrotowych za wyraźnem zezwoleniem Wydziału krajowego".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Postawłena komisyeju bankowoju 4 rezolucja robyt zminy w §. 7 i 8. statuta krajewoho Centralnoji kasy dla spiłok rilnyczych i to w sej sposib, szczo §. 7. dotyczyt zminy gwarancyi kraju do wysoty fondu osnownoho 2 milioniw koron, a §. 8 każe, szczo w toj sposib maje buty zmina, szczo kraj gwarantuje aż do wysoty 5 milioniw koron za zobowiazania Centralnoji kasy, ałe za wyraznym dozwołem Wydiłu krajewoho.

Ono je po czasty udarjajucze, szczo ledwo rik istnenia maje za soboju Centralna kasa dla Spiłok Raiffeisena, a wże po roci prychodyt sia zminiaty paragrały toji Centralnoji kasy.

Pryczynoju seho buło se, szczo pry układaniu seho statutu dla Spiłok Raiffeisena nadto optymistyczne traktowanie widnosyn maje tam w tych Spiłkach patronackych i ne spodiwano sia, szczo mohut zajty toho roda widnosyny, jaki wpływajut nekorystno na majetkowyj ustrij Centralnych Kas.

Z osibna czysłeno, szczo zapotribowanie Spiłok patronackych bude mensze i szczo natomist napływ do szczadnyci bude bilszyj. Tymczasom i w odnim i w druhym naprjami ne dopysaw zachid na zachidnu czaść kraju, a to z toji pryczyny raz, szczo otsia czaść buła nawedena neurodżajom, a widtak nastupyw znacznyj ubytok zaribkiw amerykańskych jaki wpływajut na korystnyj stan na zachodi. Suprotyw seho stan passywnyj i w zahali stan zapotribowania Spiłok raiffeisenіwskich zbilszyw sia tak, szczo dijszło w perwszym roci do wysoty 5 milioniw tak, szczo udiłeno pożyczky na 4.414 K dalsze dowżnyj kredyt w rachunku biżuczim a widtak weksli i riżni, ponad 5 milioniw.

W toj sposib otże wyczerpano faktyczno pobraniem na rachunok biżuczyj ciłu sumu 2 mil. zakładowoho kapitału a widtak zatiahaje w banku krajewim dołh, dorohoju wkładok jenszych instytucji, szczoby pokryty zapotribowanie tak, szczo wkładok wid Spiłok zibrano 1.785.084 K. Se buło w r. 1909. Zmenszyw sia o połowynu. Jakyj bude w r. 1910 ne można peredbaczyty.

Rozchodyt sia o se, w jakyj sposib takym konjukturam można zapobiczy, szczoby Centralna Kasa mohła zadosyć uczynyty zapotribowaniu wsich spiłok.

Prawytelstwo zatwerdzajuczy statut pokłało buło swoju hadku w tym naprjami, szczoby pryniaty gwarancju kraju za wsi wkładky, natomist komisya bankowa je za tym, szczo wkładky Kas Raiffeisenіwskych ne potribujut gwarancji kraju tak, jak dla nych je zabezpeczena, jaku daje kapitał Centralnoji Kasy, a widtak majetku dotycznych Spiłok i predkładaje natomist ynszyj sposib traktowania sprawy, szczoby kraj daw gwarancju do wysoty 5,000.000 K za zobowiazanie centralnoju kasoju pryniate w ciły skripłenia jej fondiw obrotowych ałe za taki zobowiazania, kotri budut zatiahneni za specjalnym pryzwołeniem Wydiłu krajewoho.

Sia oberežniśt ide dalsze jak zahalna gwarancja za wkładky szczo jest korystne i dla toho, my za tim hołosuwaty budemo.

Marszałek. Głos ma p. **Witos.**

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek nie jednokrotnie miałem sympatye dla przemówień kolegi p. Starucha, to jednak dziś muszę być odmiennego zdania, co do sposobu zapatrywania się na samą istotę kas Raiffeisena.

Nie staję tu zupełnie na tem stanowisku, aby piać jakieś hymny pochwalne dla kierującego tą instytucyą, którym w tym wypadku jest kolega klubowy p. Stefczyk, ale przypatrując się błogiej działalności tej instytucyi, muszę zaznaczyć, że wiele ataków tu dziś wymierzonych nie powinny były mieć miejsca wobec tej instytucyi, która od szeregu lat pracuje na wsi i bardzo błogie owoce już wydała.

Proszę Panów, jeżeli dziś rozejrzymy się po wsi i przypatrzymy się temu szeregowi ludzi pracujących po wsiach

w kierunku ekonomicznym i w kierunku finansowym, jeżeli widzimy wybitnych pracowników, nie mówię już z innych klas społeczeństwa, ale z pomiędzy samego włościaństwa, to nie da się zaprzeczyć, że instytucya ta oprócz usług oddawanych społeczeństwu przez udzielanie dogodnego kredytu bez żadnych prawie strat i kosztów, ma jeszcze i tę zasługę, że wyszkoliła także wielką liczbę ludzi i wyszkoli jeszcze daleko więcej w przyszłości.

Bijącym w oczy jest fakt, że w każdej okolicy, w której kasy Raiffeisena rozpoczęły swoją działalność, lud pod każdym względem się podnosi i to bardzo prędko a nadto prawie zupełnie ustaje lichwa.

Mając bowiem na miejscu dogodny kredyt, nie ma ludność włościańska potrzeby udawać się do lichwiarzy.

Wszędzie też, gdzie rozwinęły się kasy raiffeisenowskie, stosunki zmieniają się nie do poznania.

Kasy te rozwijają się prawie bez pomocy, bo przecież wiadomo, że bardzo wiele ludności emigrującej lub będącej na miejscu składa swoje oszczędności w tej kasie, aby tylko sąsiedzi mogli z tego korzystać.

Wprawdzie podnieść trzeba, że fundusze jakiemi rozporządza Kasa centralna, są za małe w obecnych stosunkach, to jednak i obecna działalność tych kas Raiffeisena jest nadzwyczaj dodatnia na wsi. Przyczynia się bowiem ogromnie do wzrostu ekonomicznego i kulturalnego rozwoju ludności.

To każdemu rzuca się w oczy, że fundusz, którym rozporządza centralna kasa dla spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, nie wynosi nawet 1/10 części tego, coby wynosić powinien, by wszystkim swoim zadaniom zadość uczynić.

Może tu także wypadałoby nadmienić, że mimo wszelkich zalet, jakie posiadają kasy tego systemu, powinno się dążyć do tego, by w pewnych kierunkach nastąpiła zmiana statutu, bo kasy Raiffeisena opierając się na statucie dzisiejszym bardzo wielu zadań spełniać nie mogą.

Obecnie mogą one udzielać pożyczek drobnych, niejednokrotnie mogą uratować kogo od nieszczęścia, które się trafia w danej chwili czy to wskutek padnięcia bydlęcia czy z powodu pożaru, ale nie mogą służyć większym celom w których ludność rolnicza dziś coraz większej pomocy potrzebuje.

Kasy Raiffeisena nie mogą udzielać dziś pożyczek dłuższo terminowych ani też w większej wysokości.

Zapewne, że tu w większej części stoi na przeszkodzie brak funduszów, o którym wspomniałem, ale nie wątpię, że i w tym kierunku stosunki się poprawią, gdyż byłoby pożądanem, aby ludność rolnicza w większej mierze mogła korzystać z pożyczek dla niej dogodnych.

Dziś nie jest tajnem, że we wielu kasach Raiffeisena równowaga finansowa musiała się zachwiać, a zachwiać się musiała z tego powodu, że główne źródło tych wkładek, to jest zarobki amerykańskie zmalały niesłychanie, jednakże następuje już pod tym względem polepszenie, mimo to jednak nie postąpiliśmy w tym kierunku tak jak tego potrzeby ludności rolniczej wymagają.

Korzystanie tej ludności z kredytu, czy to w Banku krajowym, czy w innej większej instytucyi jest połączone z większemi trudnościami, gdy tymczasem tu ma się na miejscu ludzi rozumiejących potrzeby swoich współsąsiadów, ma się ludzi, którzy najlepiej mogą ocenić, kto na pożyczkę zasługuje a kto na nią nie zasługuje. Dlatego też ma się pewną lokacyę tych kapitałów i nie ma się żadnego niebezpieczeństwa zwłaszcza wobec nieograniczonej poręki, na jakiej zwykle takie kasy Raiffeisena są zakładane.

Jeżeli się przyjrzymy i drugiej stronie tej roboty, to także bezstronnie sądząc musimy przyznać, że i strona moralna święci tu także duże tryumfy.

Widzimy, że wciągnięta tu bywa także młodzież, która mając na miejscu instytucyę finansową lokuje w niej swoje drobne oszczędności, zamiast je zanosić do karczmy i tam je trwonić.

W ten sposób wychowuje się pokolenie oszczędne i pracowite.

Ale jeszcze i inny sukces moralny osiąga się w tych kasach Raiffeisenowskich zwłaszcza tam, gdzie zarząd i rada nadzorcza należycie pojęły przeznaczenie tych kas, mianowicie udziela się pożyczek tylko ludziom moralnie się prowadzącym, a zupełnie wyklucza się ludzi, których prowadzenie się nie jest tego rodzaju.

Dlatego jest to chociaż przymusowy ale także dobry sposób szerzenia moralności wśród ludności wiejskiej.

Efekt zatem jest zawsze dobry i w tym wypadku kasy Raiffeisena i działacze w tych kasach zasługują nie na potępienie ale na wdzięczność i na to, by im dodać bodźca w tej pracy, która największe korzyści społeczeństwu przynosi.

(*Brawa*).

Nie myślę zupełnie, by koledzy Rusini mieli tu jakieś inne cele prócz ekonomicznej natury, bo uważałbym za nieszczęście, gdybyśmy jeszcze i do tej instytucyi wnieśli politykę i gdybyśmy bez polityki ani na krok ruszyć się nie mogli.

(P. **Skwarko**. Biuro patronatu wprowadżaje polityku).

Zdaje się, że dyrektor Stefczyk miał sposobność wytłumaczyć się z tego, więc nie do mnie to należy.

Jabym tylko wyraził życzenie, żebyśmy nie wszędzie widzieli politykę, żebyśmy nie w każdej robocie ekonomicznej dopatrywali się roboty, której nie ma, bo przez to szkodzi się tylko instytucyi, która zasługuje ze wszechstron na poparcie.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy rząda jeszcze kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Żardecki**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 4-ty komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya p. Krzeczunowicza, która opiewa (*czyta*):

„Z uwagi na coraz częściej powtarzające się wypadki obchodzenia ustawy z 28. maja 1881 d. p. p. Nr. 47. o środkach zaradczych przeciw nierzetelnemu postępowaniu w czynnościach kredytowych, praktykowane także przy niektórych kredytowych (zaliczkowych) stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych w sposób taki, że sama operacya kredytowa nie ma znamion §. 1. cytowanej ustawy ale wraz z opłatami ubocznemi, jakie biorący kredyt różnym osobom pod różnymi tytułami (j. n. p. faktorne, prezent za poręczenie itp.) świadczyć musi, może spowodować efekt w cytowanym paragrafie określony.

Sejm wzywa Rząd: aby wnosząc w parlamencie nowelę do rzeczonej ustawy wniósł, by uznano za występek także i takie udzielanie kredytu które samo w sobie nie miało znamion występku, przy którem jednak udzielający kredytu mógł wiedzieć, iż używający kredytu narażony był na uboczne wydatki, które doliczone do kosztów kredytu samego powodowałyby winę występku i by uznano za występek wszelką pomoc nie bezinteresowną w udzielaniu kredytu, jeżeli pomagający mógł wiedzieć, iż suma kosztów kredytu wraz z ubocznemi opłatami osobom trzecim świadczonemi spowodowałaby zastosowanie §. 1. cytowanej ustawy".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Żardecki**. Wnoszę o odesłanie tej rezolucyi do komisyi bankowej.

Marszałek. Sprawozdawca postawił wniosek o odesłanie rezolucyi p. Krzeczunowicza do komisyi bankowej.

Czy w sprawie formalnej żąda kto głosu?

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos w sprawi formalnij.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Pozajak uważaju siu rezolucju za ważnu, bo wona natraflaje na samu ricz, dla toho zajawlaju, szczo budemo za neju hołosuwaty. Zwistna ricz, szczo w tim naprjami dijut sia najbilszi nadużytia. Ja wże w poperednij mowi zajawyw

szczo sut Towarystwa pożyczkowi zasnowuwani w naszim kraju, de w sposib lichwiarskyj wyzyskujut bidnu suspilnist.

Otże uważaju szczo sia rezolucja je nezwyczajno na czasi i jesłyby ona zistała widosłana do komisji bankowoj, to suprotiw toho, szczo Sojm bude wże diakuwaty Bohu w korotci zamknenyj czy widroczenyj, ne znaty koły zistałaby połahodżena.

Jesłyby nyni buła sia rezolucja uchwałena, toby prynesła bidnomu naseleniu koryst. Bo my tu zasnowujemo nowi kasy jak w tim słuczaju Raiffeisenіwski, uchwalujemo rezolucji, szczoby ułekszyty ich dijalnist — a tymczasom po mistoczkach nachodyt sia po kilkanajciat dribnych kas lichwiarskych, kotri nemyłoserno wykorystujut nasełenie.

Otże treba koneczno, szczoby Prawytelstwo wydało takyj zakon, jakoho żadaje sia rezolucja, szczoby tych lichwiariw wstrymaty.

Dla toho uważaju, szczo sia rezolucja je widpowidna, popyraju jeju i sprotywlaju sia, szczoby wona buła widosłana do komisji bankowoj, ałe proszu, szczoby tak jak wneskodatel żedaje jeszcze nyni pryjszła pid obrady.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Żardecki**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski: wniosek formalny p. sprawozdawcy, ażeby rezolucyę p. Krzeczunowicza odesłać do komisyi bankowej i wniosek p. T Starucha, ażeby ją w myśl życzenia wnioskodawcy uchwalić.

Podam najpierw do głosowania wniosek p. sprawozdawcy, który jest wnioskiem odraczającym.

Kto jest za tem, ażeby rezolucyę p. Krzeczunowicza odesłać do komisyi bankowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych. (**Al. 688**).

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o uwolnieniu wszystkich dochodów Krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych we Lwowie od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Wszystkie dochody Krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych we Lwowie wolne są od opłaty wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, a to na lat dziesięć, od 1. stycznia 1910 do 31. grudnia 1019 r.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Makuch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Komisya bankowa zhidno z predłożeniem Wydiłu krajewoho predkładaje

wnesok, szczoby uwilnyty dochody centralnoji Kasy dla spiłok rilnyczych wid wsich dodatkiw do podatkiw.

My zajawlajemo, szczo sprawdi majemo rachunky z Biurom Patronatu, odnak za tym predłożeniem komisyi budemo hołosuwaty.

Cil tych kas dla spiłok rilnyczych je, szczoby pidpyraty dijalnist spiłok rilnychych czerez udiłuwanie im dohidnoho kredytu i w zahali czerez finansowanie ich interesiw.

My znajemo duże dobre, szczo sekatury właszej podatkowych ubywajut spiłky osobenno słabi wże w samim zaridku.

Sprawdi komisya tut prychodyt łysz z predłożeniem, szczoby uwilnyty dochody centralnoji kasy wid wsich dodatkiw — ne dołuczyła rezolucyi, szczoby prawytelstwo uwilnyło i wid derżawnych podatkiw, odnak i se wże bułob pewnoho roda koryst dla toji centralnoji kasy, szczoby ti wydatky, jakiby mały ity na pokrytie dodatkiw, zistały w wełykij miri pryznaczeni do fondu zakładowoho i rezerwowoho i szczoby tym sposobom skripłyty własne siu centralnu kasu a tym samym szczoby i skripłyty ti dribni spiłky, jaki wona patronizuje.

Odnak muszu tut zaznaczyty, szczo komisya i Sojm uwilniaje wid wsich podatkiw, ne pytajuczy sia awtonomicznych własty u dołu, to jest powitiw i hromad.

Z tych motywiw zajawlaju, szczo budemo za propowowanoju rezolucyju hołosowaty.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Żardecki.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta*):

Art. I.

Wszystkie dochody Krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych we Lwowie wolne są od opłaty wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, a to na lat dziesięć, od 1. stycznia 1910 do 31. grudnia 1919 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta*):

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o uwolnieniu wszystkich dochodów Krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych we Lwowie od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje art. II., tytuł i wstęp zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Żardecki.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje wybór uzupełniający jednego członka komisyi reformy wyborczej (w miejsce p. Jampolskiego), jednego członka komisyi gminnej (w miejsce p. Skołyszewskiego), jednego członka komisyi prawniczej (w miejsce p. Stapińskiego), jednego członka komisyi gospodarstwa krajowego (w miejsce p. Kurowca).

Ewentualny wybór jednego zastępcy członka komisyi reformy wyborczej.

Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp. posłów: Raciborskiego, Tracza i Ptaka. Proszę pp. posłów do oddawania kartek.

(*Posłowie oddają kartki*).

Proszę pp. skrutatorów przeprowadzić skrutynium.

Tymczasem przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest sprawozdanie komisyi gminnej w sprawie przyłączenia gminy Ludwinów, obszaru dworskiego Ludwinów, oraz gminy Dąbie do król. stoł. miasta Krakowa. (**Al 689**).

Sprawozdawca poseł Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Wodzicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Wodzicki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy — i następujące rezolucye:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby podania sądowe i uchwały hipoteczne w sprawie przeniesienia nieruchomego majątku wymienionych w niniejszej ustawie gmin na rzecz gminy miasta Krakowa uwolnił od należytości skarbowych.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby utrzymał dzisiejszy wymiar podatku domowo-czynszowego w gminach Dąbie i Ludwinów i na obszarze dworskim Ludwinów do miasta Krakowa przyłączyć się mających, w uwzględnieniu okoliczności, że na dzisiejszem terytoryum miasta Krakowa podatek domowo-czynszowy został po myśli ustawy z dnia 10 sierpnia 1905 Nr. 133 Dz. p. p. stopniowo obniżony do poziomu stopy podatku dowowo-czynszowego w gminach podmiejskich.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy reformie podatku liniowego w król. stoł. mieście Krakowie uwolnił od podatku artykuły koniecznej konsumcyi.

4. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby przy akcyi ukrajowienia dróg powiatowych w powiatach krakowskim i wielickim, uwzględnił oprócz względów ogólnych, także trudne położenie finansowe tych powiatów, stworzone przez wyłączenie z powiatu krakowskiego w całości lub częściowo ośmiu gmin i dwóch obszarów dworskich, a powiatu wielickiego dwóch gmin i trzech obszarów dworckich — i aby również przy rozdziale subwencyi krajowych na cele drogowe uwzględnić zechciał powiat krakowski, który z powodu bliskości wielkiego miasta zmuszony jest wielkimi nakładami drogi w wyjątkowo dobrym utrzymywać stanie — i aby zechciał w możliwie najkrótszym czasie przeprowadzić ukrajowienie drogi Liszki-Czernichów oraz drogi Wrocławskiej.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie przyłączenia do miasta Krakowa gminy Dąbie z Beszczem i Głębinowem, tudzież gminy Ludwinów i obszaru dworskiego Ludwinów — wyłączenia tychże gmin i obszaru dworskiego z okręgów Rad powiatowych Krakowskiej i Wielickiej oraz w przedmiocie zmiany §. 18. i §. 53 ust. 1) statutu stoł. król. miasta Krakowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gmina Dąbie z Beszczem i Głębinowem, położona w autonomicznym powiecie Krakowskim, oraz gmina Ludwinów i obszar dworski Ludwinów położone w autonomicznym powiecie Wielickim, zostają połączone z miastem Krakowem w jedną gminę miejscową pod wspólną nazwą stołeczne, królewskie miasto Kraków.

Art. II.

Wskutek tego połączenia przestają w art. I. niniejszej nstawy wymienione gminy i obszar dworski istnieć jako samodzielne jednostki administracyje.

Art. III.

Równocześnie z przyłączeniem do Krakowa zostają wymienione w art. I. niniejszej ustawy gminy i obszar dworski wyłączone z odnośnych okręgów Rad powiatowych Krakowskiej i Wielickiej.

Art. IV.

Gmina miasta Krakowa przejmuje prawa i obowiązki gmin w art. I niniejszej ustawy wymienionych z wyjątkiem praw i obowiązków, wypływających z takich umów, które potrzebują do ważności swej zatwierdzenia przez władze przełożone, a które zatwierdzenia tego do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy jeszcze nie uzyskały.

Ar. V.

Gmina miasta Krskowa obowiązaną jest ściśle dopełnić zobowiązań przyjętych mocą zawartych z wymienionemi w art. I. niniejszej ustawy gminami i obszarem dworskim umów, zatwierdzonych uchwałą Rady miasta Krakowa z dnia 19. września 1907.

Nad ścisłem dopełnieniem powyższych zobowiązań czuwać będzie Wydział krajowy, któremu w tym celu służy prawo zarządzić stosowne środki zaradcze.

Gdyby Rada miejska nie wstawiła we właściwym czasie w swój budżet kwoty, potrzebnej na pokrycie wydatków, połączonych z wypełnieniem takiego zobowiązania, będzie miał Wydział krajowy prawo kwotę tę wstawić do budżetu miejskiego.

Art. VI.

Oprócz wymienionych w art. VII. ustęp b) ustawy z dnia 13 ilstopada 1909 r. N. 148. Dz. u. kr. świadczeń na rzecz Rady powiatowej w Wieliczce obowiązaną jest gmina miasta Krakowa uiścić tejże Radzie powiatowej:

a) W pierwszych 20 latach po przejściu gminy Ludwinów i obszaru dworskiego Ludwinów pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa corocznie sumę 1282 K;

b) w pierwszym roku po przejściu gminy Ludwinów i obszaru dworskiego Ludwinów pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu miasta Krakowa jednorazową sumę 17.124 K.

Art. VII.

Z dniem wcielenia do stoł. król. miasta Krakowa wymienionych w art. I. niniejszej ustawy gmin i obszaru dworskiego (art. XIII.) przechodzi na gminę miasta Krakowa obowiązek utrzymania znajdujących się na wcielonym do miasta Krakowa obszarze, dróg gminnych i powiatowych, jako dróg miejskich.

Art. XIII.

Prawo propinacyjne na terytoryach gmin i obszaru dworskiego do miasta Krakowa tą ustawą przyłączonych, pozostaje niezmienione do końca roku 1910.

Po roku 1910 terytorya te podlegać będą przepisom obowiązującym dla miasta Krakowa (art. I. ustawy krajowej z dnia 20. grudnia 1905, Dz. u. kr. 11 ex 1906).

Art. IX.

Ustawy krajowe, obowiązujące w mieście Krakowie, mają obowiązywać także i w powstałem przez przyłączenie sąsiednich gmin i obszarów dworskich powiększonem terytoryum miasta Krakowa o ile tą ustawą dla tego terytoryum osobne przepisy nie zostały wydane.

W sprawie przepisów budowlanych dla terytoryów przyłączonych do miasta Krakowa gmin i obszarów dworskich wydane zostaną w drodze ustawy krajowej osobne postanowienia z uwzględnieniem zawartych umów (art. V.) i stosunków miejscowych.

Do czasu ustawodawczego uregulowania powyższych stosunków obowiązywać będzie w przyłączonych terytoryach ustawa budownicza dla miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883, Dz. u. kr. Nr. 63 zmieniona częściowo ustawą z dnia 28 marca 1905, Dz. u. kr. Nr. 56 z następującymi wyjątkami:

1. Istniejące dotąd na całym obszarze, do miasta Krakowa niniejszą ustawą przyłączonym, nieogniotrwałe pokrycia dachów, winny być w ciągu lat 15, licząc od dnia wejścia w życie tej ustawy, zamienione na ogniotrwałe.

2. Rada miasta Krakowa jest upoważnioną do wydania z uwzględnieniem zawartych umów (Art. V.) i miejscowych stosunków, przejściowych przepisów co do urządzenia, względnie przerobienia dołów kloacznych i gnojowisk, oraz co do

przebudowy istniejących budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Art. X.

Postanowienia art. XI. § 18 i § 53 ust. 1) ustawy z dnia 13. listopada 1909. Nr. 148 Dz. u. kr. znosi się w ich dotychczasowem brzmieniu a natomiast opiewać mają, jak następuje:

§ 18.

Rada miejska składa się z 85 członków (radców miejskich).

Z powyższej ilości członków Rady miejskiej wybierają wyborcy zamieszkali na terytoryum Krakowa, jakie istniało przed obecnie dokonanem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, 72 radców, a wyborcy zamieszkali na terytoryach, przyłączonych obecnie do Krakowa gmin i obszarów dworskich 13 radców. W szczególności zaś wybierają wyborcy zamieszkali na terytoryum dotychczasowej gminy: Ludwinów 1 radcę, Zakrzówek z kapelanką 1 radcę, Dębniki 1 radcę, Półwsie Zwierzynieckie 1 radcę, Zwierzyniec 1 radcę, Czarna wieś z Kawiorami 1 radcę, Nowa Wieś Narodowa 1 radcę Łobzów 1 radcę, Krowodrza 2 radców, część Prądnika Białego oraz część Prądnika Czerwonego i Olszy 1 radcę, Grzegórzki-Piaski 1 radcę, Dąbie z Beszczem i Głębinowem 1 radcę.

Wyborcy zamieszkali na przyłączonych do Krakowa obszarach dworskich będą wykonywali czynne prawo wyborcze razem z wyborcami tej gminy, z którą obszar dworski wspólną nosi nazwę.

Członków Rady miejskiej wybierają członkowie gminy, prawo głosowania mający. Gdyby powyższa liczba radców miejskich pomiędzy jednym a drugim wyborem przez śmierć lub rezygnacyę lub utratę urzędów się zmiejszyła, wtedy Rada miejska do pełnienia obowiązków radców przyzwie tych, którzy przy odnośnym wyborze po wybranych w kole, oddziale lub okręgu wyborczym, do którego ubyły radca należał, największą liczbę głosów otrzymali. Radcy, przez Radę miejską przybrani, tylko do najbliższych wyborów obowiązki pełnić będą (§ 45).

§ 53.

Ustęp 1. W razie rozwiązania Rady miejskiej przez polityczną władzę krajową mają być najdalej do sześciu tygodni ogłoszone i rozpisane nowe wybory 85 członków Rady.

Art. XI.

Czas trwania mandatu członków Rady miasta, wybranych z terytoryum Krakowa, jakie istniało przed obecnem przyłączeniem dwóch sąsiednich gmin i i jednego obszaru dworskiego, nie doznaje zmiany przez obecne rozszerzenie granic miasta Krakowa.

Art. XII.

Wybór członków Rady miasta Krakowa z okręgów utworzonych z powodu przyłączenia do miasta Krakowa gmin Dąbie z Beszczem i Głębinowem, Ludwinów i obszaru dworskiego Ludwinów, nastąpi po myśli przepisów tego statutu zaraz po faktycznem przejęciu tych gmin i obszarów dworskich pod zarząd gminy miasta Krakowa.

Wybrani z powyższych okręgów nowi członkowie Rady miasta, pełnić będą swe funkcye aż do najbliższych wyborów do Rady miasta, poczem nastąpią tak na terytoryum miasta Krakowa, jakie istniało przed obecnem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszaru dworskiego, jakoteż i na terytoryum Krakowa powstałem przez przyłączenie tychże gmin i obszaru dwoskiego, nowe wybory po myśli przepisów, zawartych w art. X tejże ustawy i w odnyśnych paragrafach obowiązującego w Krakowie statutu miejskiego.

Art. XIII.

Termin, w którym wymienione w art. I. tejże ustawy gminy i obszar dworski przejdą pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa, wyznaczy c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Z dniem tym przestaną na przyłączonych obecnie do miasta Krakowa terytoryach obowiązywać ustawy krajowe, którym one jako gminy wiejskie względnie obszar dworski i składowe części autonomicznych powiatów podlegały, a natomiast zaczną obowiązywać ustawy krajowe (art. IX.), którym podlega miasto Kraków.

Z dniem powyższym zostaną rozwiązane Rady gminne w gminach, przyłączonych tą ustawą do miasta Krakowa

Do terminu w niniejszym artykule oznaczonego pozostanie w terytoryach do miasta Krakowa przyłączonych nadal w mocy urzędowa działalność c. k. Władz państwowych i administracyjnych.

Art. XIV.

Od chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, zarządy gmin tą ustawą przyłączonych, nie mogą bez zgody Prezydenta m. Krakowa zaciągnąć nowych zabowiązać ani też zawierać umów, względnie przedsiębrać czynności, któreby pociągały za sobą zmiany w stanie posiadania, obciążenia lub używania majątku i dobra gminnego, oraz nie mogą czynić wydatków budżetem gminnym nieprzewidzianych. Budżety uchwalone w powyższym czasie przejściowym na rok następny przez Rady powyższych gmin, muszą być zatwierdzone przez Prezydenta m. Krakowa.

Przeciw odmowie Prezydenta m. Krakowa przysługuje jednak Radom gminnym prawo wniesienia zażalenia do Wydziału krajowego, który rozstrzyga ostatecznie.

C. k. Namiestnictwo i Wydział krajowy zarządzą, aby działalność urzędów państwowych i autonomicznych, o ile ona dotyczy przyłączonych niniejszą ustawą gmin i obszaru dworskiego jak najspieszniej przekązaną została gminie m. Krakowa w zakresie, statutem tejże gminy określonym.

C. k. Namiestnictwo zarządzi również, aby w miejsce c. k. Władz państwowych, właściwych dotychczas dla gmin i obszaru dworskiego, do miasta Krakowa niniejszą ustawą przyłączonych czynności odnośne objęły c. k. Władze państwowe właściwe dla miasta Krakowa.

Wydział krajowy wyda odpowiednie zarządzenia, aby majątek i dobro gminne przez gminy tą ustawą do miasta Krakowa przyłączone, temuż miastu inwentarycznie oddane zostały.

Art. XV.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. XVI.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosa?

P. **Czecz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Czecz.

P. **Czecz.** W roku 1909 załatwiła Wysoka Izba ustawę o powiększeniu terytoryum miasta Krakowa. Śmiem przypomnieć dyskusyę, która ani jednego fałszywego tonu nie miała — a owszem ton był tylko kompromisowy. Kraków otrzymał więc to, co chciał: więcej powietrza i więcej wody.

Kompromis polegał na tem, że po wysłuchaniu opinji ciał autonomicznych i wyjęciem przyłączenia gmin Ludwinowa i Dąbie wszystkie inne dezyderata Krakowa zostały wypełnione.

Muszę tu odwołać się do sprawozdania komisyi, w którem powiedziano że:

(*czyta*)

„Konieczność rozszerzenia dzisiejszej gminy miasta Krakowa jest tak oczywista, że jej szeroko cyframi uzasadniać nie trzeba...“

Ośmielam się skonstatować, że o odroczeniu w owym czasie mowy nie było. Jeżeli petycya ze strony gminy Ludwinowa do Wydziału krajowego i do Wys. Sejmu wniesioną została — to zupełnie pojmuję, że rzecz musi być zbadaną, ale równocześnie ośmielam się przypomnieć jedną z głównych zasad, która jest obowiązująca wobec wszystkich ciał autonomicznych, mianowicie, że wszelkie odnośne sprawy może załatwiać Wydział krajowy po wysłuchaniu opinji Rady powiatowej.

Chcę być zupełnie lojalnym, chcę powiedzieć, że tekst ustawy o Reprezentacyi powiatowej zawiera słowo „może“ ale muszę też powiedzieć, że w pewnych wypadkach słowo „może“ ma takie znaczenie, że się przemienia w słowo „ma“ i że czynnika Radę powiatową omijać niepodobna.

Nie będę wchodził w szczegóły co do wysokości odszkodowania, przytoczę tylko kilka słów ze sprawozdania komisyi.

Otóż czytamy tam, że gmina Ludwinów na przestrzeni niespełna pół kilometra kwadratowego dziś już ma 123 domów przeważnie jednopiętrowych, a gmina ani finansowym, ani hygienicznym, ani też policyjnym zadaniom miasta spro-

stać nie może. Wskutek tego cierpi ogromnie z powodu braku policyi co do bezpieczeństwa publicz., zwłaszcza że tam zgromadzają się elemeta niepewne. Smiem twierdzić, że ekspozytura policyi nietylko w Krakowie i Podgórzu spełnia swoje zadanie, a jeżeli tam są nieodpowiednie stosunki, to — zdaje mi się — tylko przez powiększenie liczby organów policyjnych zapobiedzby temu można.

Nadmienić mi przytem wypada, że w ostatnich dniach wpłynął na moje ręce protest obszaru dworskiego w Ludwinowie, zastrzegający się przeciw połączeniu z miastem Krakowem Dodać również muszę, że Rada powiatowa uchwaliła przeprowadzić traktowanie co do połączenia miasta Podgórza z gminami Ludwinów, Płaszów i Wola duchacka — sprawa jest w toku.

Z tych powodów pozwalam sobie postawić wniosek:

(*czyta*)

„Petycyę mieszkańców gminy Ludwinów o przyłączenie do miasta Krakowa przekazuje się dla należytego uwzględnienia zasady praw ciał autonomicznych wynikających z „Ustawy o reprezentacyi powiatowej“ Wydziałowi krajowemu dla osiągnięcia opinii Rady powiatowej w Wieliczce“.

P. **Dumka**, Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka**. Wysokyj Sojme!

Zabyrajuczy słowo do sprawozdania komisyji hromadskoji w sprawi pryłuczenia hromady Ludwiniw, obszaru dwirskoho Ludwiniw i hromady Dąbie do Krakowa, choczu skazaty, chocz sprawdi toji sprawy jako chłop ne znaju, szczo piśla mojeji hadky sia sprawa powynna buty traktuwana w tij Pałati tak, szczoby i wsi hromady zistały pryłuczeni. Uchwałyłyśmo tamtoho roku wełykyj Krakiw, kotryj obnymaje 10 hromad a łyszeno ti hromady. Otże wydno, szczo sia tym hromadam stała jakaś krywda i dlatoho ja protyw seho predłożenia niczo ne maju. Hromadjane tych pryłuczenych hromad budut mały koryst' z toho pryłuczenia, bo distanut wsi urjadżenia wełykomijski, jak szkoły, trotoary, policyju.

(P. **Ciuchciński**. I muzea.)

Ałe pry tij nahodi boju sia, szczobyśte, jak sia zabyrajete do toho wełykoho Krakowa, ne kazały opiśla nam dopłaczuwaty, ne kazały: kraju dawaj hroszi; szczobyśte ne żadały jakychś datkiw na utrymanie tak wełokoho mista, tak, jak sia daje na rewstauracyju Wawelu. Ja ne maju niczo protyw wełykoho Krakowa —

(P. **Staruch**. Wydyte Panowe, my wże popyrajemo wełykyj Krakiw, szczobyśte tilky nam łyszyły Lwiw.)

Marszałek. Proszę p. T. Starucha nie przeszkadzać p. Dumce.

(*Wesołość*).

P. **Dumka**. Nechaj sia Krakiw rozwywaje i rosne ałe ne kosztom kraju.

P. **Ptak**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Ptak.

P. **Ptak**. Wysoki Sejmie!

Jestem posłem pow. krakowskiego a nic nie wiedziałem o przyłączeniu gminy Dąbie. Wskutek tego występuję przeciw tej ustawie, nie tyle ze względów merytorycznych jak przeciw formalnemu załatwieniu sprawy, gdzie ustawa została zrobiona z pominięciem stron interesowanych i z pogwałceniem zasad autonomii. Gdzie komisya załatwiła tak ważną sprawę bez wysłuchania stron bezpośrednio interesowanych, jak powiatów a specyalnie mnie, posła ziemi krakowskiej bezpośrednio mnie obchodzącego i to w sprawie nie błahej, gdyż chodzi o przyłączenie gminy Dąbie z przysiółkami w obszarze około 4 klm. kw., o ludności przeszło 3000. Gmina ta przy przeszłorocznych długich i trudnych pertraktacyach w sprawie przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa została wyraźnie wyeliminowaną, pozostawiona powiatowi jako przyszła rekompesata za tak dotkliwy ubytek, aby w ten sposób umożliwić uszczuplonemu powiatowi dalszą egzystencyę.

W ten sposób przez przyłączenie tej gminy, została kombinacya przeszłorocznego układu i podstaw całych obliczeń układu z powiatami zupełnie zwichniętą.

Z tych powodów a głównie z powodu nieformalnego załatwienia tej sprawy, stawiam wniosek o odesłanie tak wniosków komisyi co do przyłączenie gminy Dąbie do miasta Krakowa, jak i petycyi gminy Dąbie w tejże sprawie, do Wydziału krajowego dla ponownego zbadania i porozumienia się z interesowanymi w tej sprawie czynnikami, oraz

przedłożenia sprawozdania na następnej sesyi sejmowej i przeprowadzenia odpowiednich rokowań a następnie dopełnienia tych wszystkich formalności, by przyszedł z tym wnioskiem i sprawą na najbliższe posiedzenie Sejmu. To jest bowiem właściwy tok instancyi do załatwienia tego rodzaju spraw.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu.

P. **Maryewski**. Proszę o głos przeciw wnioskom komisyi.

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos przeciw wnioskom komisyi.

P. **Leo**. Proszę o głos za wnioskami komisyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcie rozprawy. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę pp. Maryewskiego i Skołyszewskiego o wybór generalnego mowcy. (Po dokonanym wyborze.) Głos ma mowca generalny przeciw wnioskom komisyi p. Maryewski.

P. **Maryewski**. Wysoki Sejmie!

Daleki jestem od tego, ażeby występować przeciwko życzeniom ludności Ludwinowa lub Dąbia, albo też przeciwko uchwałom rady gminnej, jednak obawiam się precedensu na przyszłość, ażeby w wypadkach podobnych lub innych nie postąpiono tak, jak obecnie.

Wysoki Sejm dotychczas liczył się zawsze z powagą ciał autonomicznych a przedewszystkiem rad powiatowych. Jako poseł miejski może mniej mam powodów do popierania rad powiatowych i owszem dla mnie jako dla mieszczanina i demokraty, rady powiatowe tak jak obecnie istnieją, nie są pożądane.

(**Głosy**. Oho!)

Owszem życzyłbym sobie zmiany ich na lepsze, jednak w tych wypadkach, gdzie opinia rad powiatowych powinna być szanowaną i popieraną, nie powinna być pominiętą. Wprawdzie przed dwoma laty zasięgnięto opinii rady powiatowej w Wieliczce w sprawie przyłączenia Ludwinowa i Dąbia do Krakowa, jednak gminy te zostały z przyłączenia tego wyłączone i dopiero w tym roku na wniosek osobny Wydział krajowy przychodzi z wnioskiem przyłączenia tych dwóch gmin, nie zapytując się zupełnie rady powiatowej.

Od dwóch lat stosunki w powiecie wielickim między Ludwinowem i Wieliczką mogły się w zupełności zmienić.

(**Głos**. Oziębiły się.)

Ja nie przesądzam, jeżeli gminy Ludwinów i Dąbie życzą sobie być przyłączone do Krakowa niczego i absolutnie nikt przeciw temu nic mieć nie może, jednak rezolucya p. Czecza dążąca do tego, ażeby zasięgnięto opinii rady powiatowej jest słuszną i Wysoki Sejm uwzględnić to powinien i dlatego ja do niej się przyłączam.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. **Leo**. Wysoki Sejmie!

Rozumiem najzupełniej, że wielce szanowny poseł miasta Podgórza obawia się precedensu, bo już przed $1^1/_2$ rokiem, gdyśmy załatwiali tę sprawę tu w Sejmie, objawiła się dążność, ażeby zaokrąglić granice i złączyć dwa bratnie miasta, które dziś tworzą już wspólne jedno terytoryum gospodarcze i handlowe

Jednakowoż choć nie podzielam jego zapatrywań co do stanowiska rad powiatowych i uważam, że rady powiatowe w wielu kierunkach są użyteczne, to jednak muszę zaznaczyć, że powaga rad powiatowych bynajmniej tu w tym przypadku nie będzie narażoną na szwank, bo obydwie rady powiatowe były pytane, przeprowadzano z niemi długie pertraktacye i dzisiejsze przedłożenie opiera się na rezultacie tych pertraktacyi. Pertraktacye dotyczyły wszystkich gmin, więc i tych, które dziś mają być przyłączone, a jedynie komisya gminna ówczesna uczyniła wniosek, ażeby tych dwóch gmin na razie jeszcze nie przyłączać.

Dziś są ważne powody po temu, o których jest mowa w sprawozdaniu, a które dotyczą bardzo istotnych interesów gospodarczych i finansowych zarówno tych gmin, jak Krakowa, że tylko wspomnę o tem, że w gminie Dąbie ma być w tym roku rozpoczętą budowa centralnej elektrowni miejskiej, że Ludwinów jako gmina położona między miastami, sama przez się nie może podołać tym rozmaitym obowiązkom policyi sanitarnej, budowlanej itd. Dlatego słusznie domaga się przyłączenia.

Mając więc rzecz tak gruntownie przygotowaną, mając dalej obecnie ofi-

cyalne petycye ze strony gmin interesowanych, mając opinię już dwukrotną komisyi, która przed dwoma laty tylko ze względu na to, ażeby odrazu nie tworzyć takiego wielkiego terytoryum, na razie odroczyła tę rzecz, zdaje mi się, że bez ukrócenia powagi i rad powiatowych i autonomii powiatowej i tej zasady, którą bardzo wysoko cenię, ażeby przy każdej takiej kwestyi były rady powiatowe pytane, można tę uchwałę powziąć, ustawa bowiem nie wymaga, ażeby o tę samą kwestyę kilka razy pytać i wystarczy, jeżeli raz gruntownie zapytano i pertraktacye przeprowadzono.

Co do tego, żeby w ciągu $1^1/_2$ roku stosunki tak miały się zmienić, iżby trzeba nowe pertraktacye przeprowadzić, to powiem, że ktokolwiek zna tamtejsze stosunki, ten wie z góry, że o tem nie ma mowy.

(**Głos**. Nikt tego nie twierdził).

Nikt tego nie twierdził z jednej strony, a potem nie żyjemy w jakiejś takiej gorączkowej przemianie stosunków, ażeby w ciągu jednego czy $1^1/_2$ roku stosunki pod względem ekonomicznym, socyalnym, finansowym itd. mogły uledz takiej zmianie. Dlatego z czystem sumieniem i szanując wysoko autonomię i zasadę autonomii i stanowisko rad powiatowych, proszę w imieniu wszystkich interesowanych gmin, ażeby ten projekt został przez Wys. Sejm uchwalony.

(Brawa).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wodzicki**. Wysoki Sejmie!

Ktoby dzisiaj po raz pierwszy do Sejmu przyszedł, mógłby łatwo przypuścić, że dyskusya, jaka się wywiązała, toczy się nad sprawą zupełnie nową i że uchwała z 13. listopada przez ten Wysoki Sejm powzięta w roku 1909, dziesięć lat pierwej była powziętą. Panowie, którzy przemawiali przeciw, takie podnosili zarzuty, jak gdyby przedłożenie to było rzeczą zupełnie nową, w żadnej nie będącą koneksyi z uchwaloną ustawą 13-go listopada zeszłego roku.

Na pojedyncze zarzuty pozwolę sobie dać odpowiedź. Muszę jednakowoż stwierdzić, że jeden z posłów, a mianowicie poseł Dumka poparł przedłożenie komisyi, co jako fakt wyjątkowy w sesyi tegorocznej pragnę zaznaczyć, wyrażając mu podziękowanie za zajęte w tym względzie stanowisko.

(Wesołość).

Poseł Ptak przedstawił wielce szanownym Panom rozmaite swoje życzenia i projekta. W rozbiór tychże wchodzić tutaj nie będę — wyrażam tylko żal, że poseł Ptak, który brał udział w obradach komisyi, tam tych zarzutów nie uczynił i tam głosował tak za sprawozdaniem, jak za ustawą.

(Wesołość).

Poseł Czecz zajął stanowisko, jakie, powiedzmy, zająć musiał, bo prezes Rady powiatowej jest powołany, ażeby zawsze i wszędzie bronił zasady autonomii, praw rady powiatowej. Ale znów przypomnieć muszę posłowi Czeczowi, że według mnie od 3 miesięcy zupełnie nic się nie zmieniło, że stosunki zupełnie się nie zmieniły i że zapytanie Rady powiatowej byłoby czczą formalnością, bo odpowiedź, jakaby z Rady powiatowej przyszła, nie mogłaby być sprzeczną z odpowiedzią i pertraktacyami i układami, przez Radę powiatową z Wieliczką przyjętemi.

Tu zaznaczyć muszę, że jednak siedmnaście tysięcy kilkaset koron Rada powiatowa Wieliczki otrzymuje. Jest to kwota poważna, a czy tak wielką ponosi stratę moralną przez wyłączenie Ludwinowa, pozwolę sobie wątpić.

A wreszcie Szanowni Panowie musicie zważyć na to, że tak Ludwinów, jak Dąbie, ciągle i konsekwentnie—a w pierwszym rzędzie Ludwinów—ani na chwilę nie przestawały się upominać o przyłączenie.

A kiedy zeszłego roku w pertraktacyach w tej sprawie wreszcie na usilne żądanie Rady powiatowej Wielickiej usunięto Ludwinów, to uczyniono to dla Rady powiatowej, ale proszę szanownego posła wierzyć, z wielkiem nieukontentowaniem gminy Ludwinów.

Otóż układ był zawarty trzy miesiące temu, i do dzisiaj klucz obrachunkowy przyjęty roku zeszłego znajduje w zupełności zastosowanie.

Ale nie dość na tem, ponieważ nie wiem, czy wszyscy posłowie sprawozdanie czytali, bo było bardzo obszerne, muszę przypomnieć, że jest tam sprawa myta poruszona i to, że nawet w tym wypadku Rada powiatowa Wielicka otrzymuje po-

nad przyjęty klucz 579 koron rocznie, aż do chwili, kiedy myto straci swoje prawa.

Dlatego myślę, że się w tej sprawie nikomu krzywda nie stała.

Jeszcze co do jednego przemówienia a mianowicie Wielce szczigodnego posła Maryewskiego. Ja rozumiem jego uczucia, i był to, jak przysłowie francuskie to nazywa: „Un cri du coeur“. Ale niech p Maryewski przyjmie odemnie życzliwą radę: są nieszczęścia, na które trzeba się powoli przygotować.

(*Wesołość*).

I mnie się zdaje, że może w najbliższej przyszłości to nieszczęście nie nastąpi, bo wprawdzie Kraków ma wielki apetyt, ale przejadł się już w ostatnim czasie, i mnie się zdaje, że Podgórze długo będzie czekać, nim będzie z Krakowem połączone. Ale nastąpić to musi, bo rzeki nie dzielą miast, ale je łączą.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Ptak**. Proszę o głos dla sprostowania faktów.

Marszałek. Dla sprostowania faktycznego ma głos poseł Ptak.

P. **Ptak**. Wysoki Sejmie!

Prawdą jest, że jako członek komisyi gminnej w tej sprawie nawet nie zabierałem głosu na komisyi co do przyłączenia gminy Dąbie do Krakowa, wystosowałem tylko zapytanie do hr. Wodzickiego jako referenta, czy powiatowi krakowskiemu jest co w tej sprawie wiadome.

Wówczas hr. Wodzicki wyjął telegram z kieszeni i oświadczył, że powiat krakowski o tem wie, więc dlatego ja nie protestowałem ani wniosku mniejszości nie zastrzegałem.

Na drugi dzień przyjeżdża z Krakowa marszałek naszego powiatu p. Skrzyński i pyta, dlaczego sprawę przyłączenia Dąbia do Krakowa tak prędko załatwiono. Odpowiedziałem: Prawda, byłem tu we Lwowie, ale własnem imieniem tylko mogłem powiedzieć: niech Panowie robią jak chcą ale powiat nic o tem nie wie, bo ja na posiedzeniu powiatu nic nie mogłem przedstawić. Wskutek tego postawiłem rezolucyę co do przyłączenia tej gminy, chociaż na komisyi nie sprzeciwiałem się.

Ale proszę Panów, powiat krakowski ma się rzeczywiście o co upominać, gdyż trzeba uwzględnić, że ubywa mu prawie 37% a dziś już 40% dodatków do podatkiw; nadto ubywa mu ludności około 28.000, a z obszaru powiatu ubywa około 24 km². Wskutek tego powiat krakowski zostaje tak uszczuplony, że nie będzie mógł gospodarować.

Dlatego proszę Wysokiej Izby bronić tej autonomii, jaką do tego czasu mamy.

Marszałek. W rozprawie ogólnej postawiono dwa wnioski odraczające: Jeden p. Czecza tyczący się gminy Ludwinowa opiewa:

(*czyta*):

„Petycyę mieszkańców gminy Ludwinów o przyłączenie do miasta Krakowa, przekazuje się dla należytego uwzględnienia zasady praw ciał autonomicznych wynikających z „Ustawy o reprezentacyi powiatowej“ Wydziałowi krajowemu dla osiągnięcia opinii Rady powiatowej w Wieliczce“.

Drugi wniosek odraczający p. Ptaka tyczący się gminy Dąbie opiewa:

(*czyta*):

„Wnioski komisyi gminnej co do przyłączenia gminy Dąbie do miasta Krakowa jak i petycyę gminy Dąbie w tejże sprawie odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu, celem ponownego zbadania, porozumienia się z interesowanymi czynnikami i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej“.

Podam naprzód do głosowania wniosek p. Czecza dotyczący gm. Ludwinowa Kto go przyjmuje zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Podam teraz do głosowania wniosek p. Ptaka dotyczący gm. Dąbie. Kto go przyjmuje zechce powstać.

Jest głosów 24, czyli mniejszość. Wniosek upadł.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. **Wodzicki**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wodzicki**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wodzicki**. Wnoszę przyjęcie wniosków 1—4 komisyi en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia wniosków 1—4 komisyi en bloc. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wnioski komisyi 1—4 en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Krakowa w sprawie noweli do §§. 4. i 16. ustawy budowniczej dla król. stoł. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r L. 63. Dz. ust. i rozp. kraj. (**Aleg. 690**.

Sprawozdawca poseł Leo ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Leo** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Następujący projekt ustawy w przedmiocie częściowej zmiany i uzupełnienia postanowień ustawy budowniczej dla stoł. król. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. L. 63. Dz. u. i rozp. kraj.

Tem samem załatwione zostają petycye do L. 5.799 i 5.800.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie częściowej zmiany i uzupełnienia postanowień ustawy budowniczej dla stoł. król. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 L. 63 Dz. u. i rozp. kraj.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia ustępu 3. i 4. §. 4., oraz §. 16 ustawy z 18. lipca 1883 L. 63 Dz. u. i rozp. kraj. znosi się. Natomiast §. 16. tejże ustawy ma opiewać, jak następuje:

Linia regulacyjna.

§. 16. Jeżeli dla uregulowania ulicy zajdzie potrzeba cofnąć budowę poza dotychczasową linię albo też naprzód wysunąć, natenczas strony porozumieją się względem wynagrodzenia za grunt zajęty.

Jeżeli ze względu na linię regulacyjną ulicy zajdzie potrzeba przymusowego wywłaszczenia prywatnej lub publicznej własności, władze polityczne postąpią wedle istniejących w tym względzie przepisów.

Gdyby przy nowej budowie, przebudowaniu lub przybudowaniu, celem zastosowania się do ustanowionej przez właściwą władzę linii uregulowania ulicy, zaszła potrzeba cofnąć się poza granicę własności budującego, lub też przed nią wysunąć, wtedy gmina budującego, a względnie budujący gminę stosownie wynagrodzić winien.

Co do wysokości tego wynagrodzenia starać się należy przeprowadzić ugodę dobrowolną, gdyby jednak ugoda ta do skutku nie przyszła, stronę wywłaszczoną odesłać należy z żądaniem wynagrodzenia na drogę sądową.

W tym jednak wypadku prowadzenie budowy dozwolone być może, skoro w sądzie właściwym złożoną zostanie kaucya, odpowiadająca wartości wywłaszczonego gruntu, jaką władza dozwalająca budowy, po wysłuchaniu dwóch biegłych oznaczy.

Koszta budowy, urządzenia i regulacyi ulic publicznych.

§. 16. a) Na opędzenie kosztów budowy projektowanych przez gminę nowych ulic publicznych lub kosztów regulacyi i urządzenia już istniejących ulic

publicznych, służy gminie miasta Krakowa prawo poboru jednorazowych należytości od właścicieli realności przyległych do tychże ulic. Przy placach publicznych uważać należy za ulicę tor jezdny z chodnikami.

Jako koszta budowy lub regulacyi i urządzenia ulic uważa się:

1. Koszta nabycia potrzebnego gruntu pod budowę lub regulacyę ulicy;

2. Wartość gruntu, będącego własnością gminy, a użytego pod budowę lub regulacyę ulicy;

3. Koszta budowy toru jezdnego jako też krawężników, przyczem szerokość, materyał i sposób wykonania będzie oznaczony przez Radę miejską wedle swobodnego jej uznania;

4. Koszta kanalizacyi.

Sumę kosztów od 1—4 dzieli się przez połowę i rozlicza od metra długości linii frontu przyległych do ulicy realności.

Właściciele realnoci przyległych obowiązani będą do wyłącznego zwrotu kosztów budowy lub regulacyi i urządzenia ulic, nie szerszych jak na 20 metrów. Przy ulicach szerszych nadwyżkę kosztów poniesie gmina.

Powyższe koszta mają być uiszczone w terminie, ustanowionym w nakazie zapłaty. Wolno jednak Radzie miejskiej według uznania termin zapłaty odroczyć lub też zezwolić na spłatę ratalną, w takim razie zaś zwrot tych kosztów ma być zapewniony przez odpowiednie zabezpieczenie hipoteczne lub kaucyjne a nadto właściciel obowiązany będzie uiścić 5% odsetek zwłoki, licząc od dnia, następującego po terminie zapłaty.

W każdym razie zapłata z góry lub zabezpieczenie zwrotu tych kosztów jest warunkiem udzielenia konsensu na budowę domu.

Jeżeli w terminie dni 14 po prawomocności nakazu zapłaty należytość nie będzie uiszczona, Magistrat ściągnie wraz z 5% odsetkami zwłoki, liczonemi od dnia następującego po terminie zapłaty, w drodze egzekucyi politycznej.

Chodniki.

§. 16. b) Wzdłuż wszystkich zabudowanych i niezabudowanych realności, położonych przy publicznych powierzchniach komunikacyjnych, mają być ułożone chodniki.

Wykonaniem chodników zajmą się organa miejskie na koszt odnośnych właścicieli realności.

O szerokości, materyale, sposobie i czasie wykonania chodników decyduje Rada miejska bez odwołania.

Właściciel obowiązany jest do wyłącznego zwrotu kosztów budowy chodnika najwyżej 3 metry szerokiego. W razie uchwalenia chodnika szerszego nadwyżkę kosztów ponosi gmina.

Powyższe postanowienia odnoszą się także do zmian, które uchwali Rada miejska co do istniejących już chodników, z tem ograniczeniem, że w tym przypadku właściciel i gmina ponoszą koszta po połowie. Rada miejska może jednak przyznać właścicielom realnosci przy ulicach o słabym ruchu komunihacyjnym pewne ulgi w ponoszeniu kosztów za zmiany chodników.

O tem, czy istniejące urządzenie dla komunikacyi pieszej obok realności ma być uważane za chodnik w znaczeniu niniejszej ustawy, rozstrzyga nieodwołalnie Rada miejska

Jeżeli Rada miejska uzna potrzebę ułożenia lub rozszerzenia chodników albo zastąpienia dotychczasowych nowemi, obowiązani będą odnośni właściciele realności złożyć w zakreślonym terminie wymierzoną im należytość w kasie miejskiej.

Co do spłaty tej należytości mają zastosowanie przepisy ostatnich trzech ustępów §. 16 a) tej ustawy.

Budowy przy ulicach nieotwartych.

§. 16. c) O ile ulica nie jest jeszcze otwarta i oddana do użytku publicznego, nie może być z reguły wydane zezwolenie na wykonanie budynków stałych przy tejże ulicy.

Parcelacya.

§. 16. d) Parcele budowlane muszą mieć taki kształt, wielkość i położenie, aby na nich można było stawiać budynki, odpowiadające przepisom ustawy, w szczególności co do napływu światła i powietrza, oraz dające się należycie odwodnić.

Z tego powodu przed uzyskaniem zezwolenia na stawianie poszczególnych

budynków otrzymać należy przedewszystkiem zezwolenie Magistratu na otwarcie ulicy oraz na podział gruntów na parcele budowlane albo na zmianę kształtu lub wielkości parcel. Jako najmniejsze dozwolone wymiary dla nowopowstających parcel przyjmuje się z reguły:

a) dla parcel zwykłych front 12 m, głębokość 25 m;

b) dla parcel narożnych krótszy front 12 m, powierzchnię 350 m kw.

Linie graniczne między nowo powstającemi parcelami będą przeprowadzone o ile możności pod kątem prostym najmniej do 15 m głębokości.

Przy projektowaniu ulic baczyć należy, aby

1. Ulice te były odpowiednio połączone z istniejącą siecią ulic,

2. miały szerokość, odpowiadającą potrzebom komunikacyi i hygieny, oznaczoną wedle swobodnego uznania przez Radę miejską, a w każdym razie nie mniejszą jak 14 m.

3. powstające wskutek projektowanych ulic bloki domów miały odpowiednie rozmiary, najmniej 10 tysięcy m^2 powierzchni.

Rada miejska wydać może dla pewnych dzielnic i ulic z wyłączeniem jednak terytoryum miasta Krakowa, istniejącego przed wejściem w życie ustawy krajowej z dnia 13. listopada 1909 r. L. 148 Dz. u. i rozp. kraj., odmienne przepisy co do wielkości bloków, sposobu zabudowania jakoto: odległości budynków od linii regulacyjnej i sąsiednich zabudowań, co do wysokości budynków, liczby piąter, rozmiarów, dziedzińców i parcel.

Przy oznaczaniu ilości piąter przestrzegać jednak należy przepisów końcowego ustępu §. 18. ustawy budowniczej dla miasta Krakowa.

Dla ulic, przy których domy stawiane będą w pewnej odległości od linii regulacyjnej, może Rada miejska oznaczyć szerokość mniejszą niż 14 m., lecz w każdym razie nie poniżej 10 m.

§. 16 e) Do prośby o zezwolenie na otwarcie ulic względnie o zezwolenie na parcelacyę gruntów dołączyć należy:

a) najnowszy wierzytelny wyciąg hipoteczny;

b) plan sytuacyjny w dwóch egzemplarzach, zdjęty na gruncie przez rządownie upoważnionego geometrę lub inżyniera cywilnego, określający położenie gruntu wobec sąsiednich realności z oznaczeniem liczb wykazu hipotecznego i parcel katastralnych, zawierający plan regulacyi ulicy i projektowanego podziału gruntu w podziałce 1 : 50 z podaniem dokładnych wymiarów całego gruntu oraz wymiarów i granic projektowanych ulic i parcel:

c) profil podłużny przez oś ulicy w podziałce długości 1 : 500, w wysokości 1 : 50, z uwidocznieniem istniejącego terenu i projektowanej niwelety;

d) normalny przekrój poprzeczny ulicy w podziałce 1 : 100.

Wysokości należy odnieść do niwelacyi znaków miejskich.

§. 16. f) Na wniesione podanie o udzielenie zezwolenia na otwarcie ulicy względnie podział gruntu zarządzi Magistrat dochodzenie komisyjne, co do którego zastować należy analogiczne przepisy §. 7. ustawy budowniczej dla miasta Krakowa.

W szczególności toczyć się będą dochodzenia w następujących kierunkach:

a) co do zdatności gruntu pod budowę pod względem zdrowotnym, a zatem pod względem jakości podglebia, wysokości normalnego i najniższego zwierciadła wód gruntowych, dalej pod względem dostępu, możności zaopatrzenia w wodę z rurociągu miejskiego i odwodnienia, pod względem kształtu, wielkości i wogóle warunków, przewidzianych w §. 16. d) niniejszej ustawy:

b) co do zgodności położenia ulicy z planem regulacyjnym miasta;

c) co do potrzeby otwarcia z powodu parcelacyi nowych ulic i placów i przygotowania miejsca pod budynki publiczne i plantacye.

§. 16. g) Wnoszący prośbę o zezwolenie na otwarcie lub uregulowanie ulicy oraz podział gruntów winien odstąpić gminie bezpłatnie i w stanie wolnym od wszelkich długów i ciężarów hipotecznych przestrzenie, potrzebne do utworzenia nowych ulic i placów, względnie do uregulowania istniejących a to w razie otwarcia nowej ulicy lub placu do szerokości 20 m., w razie zaś regulacyi istniejących ulic i placów pas gruntu co najwyżej 10 m szeroki z każdej strony ulicy, licząc od granicy istniejącej ulicy do nowej linii regulacyjnej.

Oprócz tego parcelujący ma nowoutworzoną lub uregulowaną ulicę (plac) swoim kosztem dla publicznego użytku urządzić (al. 4.), czyścić, oświetlać i utrzymywać w stanie należytym aż do objęcia przez Gminę.

Objęcie ulicy przez Gminę nastąpi po całkowitem urządzeniu ulicy, zaintabulowaniu jej kosztem parcelującego na rzecz gminy i z chwilą zabudowania przynajmniej 50% długości obustronnych frontów ulicy.

Do urządzenia ulicy należą następujące roboty:

1. Doprowadzenie gruntu do oznaczonego przez Magistrat poziomu;

2. wykonanie toru jezdnego jakoteż krawężników §. 16. a) (3).

3. Wykonanie kanalizacyi i osuszenie gruntu.

Jeżeli kanalizacya okaże się na razie niemożliwą, winien parcelujący zaprowadzić urządzenie do odprowadzenia wód gospodarskich i nieczystości kloacznych w sposób, przez Magistrat określony. Po wybudowaniu kanału ulicznego obowiązani będą właściciele realności te prowizoryczne urządzenia znieść, wykonać kanał domowy i połączyć własnym kosztem z kanałem ulicznym.

Wszystkie wyżej wymienione roboty ma wykonać parcelujący w czasie przez Magistrat oznaczonym i pod kontrolą Budownictwa miejskiego. Aby zabezpieczyć dopełnienie nałożonych na parcelującego obowiązków, może Magistrat zażądać od niego złożenia w kasie miejskiej odpowiedniej kaucyi.

W razie niedopełnienia tych zobowiązań może Magistrat zakazać wykonywania budowli przy omawianych ulicach lub placach, a zaniedbane przez parcelującego roboty wykonać na jego koszt. Na opędzenie wynikłych stąd wydatków może Magistrat użyć kaucyi, którą następnie parcelujący uzupełnić ma do pierwotnej wysokości.

Magistrat może jednak z góry postanowić, że urządzenie ulicy w terminie oznaczonym nastąpi przez organa gminne na koszt parcelującego, który obliczone przez Magistrat koszta winien złożyć w Kasie miejskiej przed uzyskaniem zezwolenia na podział gruntu i otwarcie ulicy.

§. 16. h) Na podstawie wyników dochodzenia komisyjnego wyda Magistrat w terminie dni 60 po odbyciu komisyi orzeczenie, czy zezwolenie na otwarcie ulicy względnie podział gruntu może być udzielone. Jeżeli jednak z powodu parcelacyi lub otwarcia ulic miałyby wyniknąć jakiekolwiek zobowiązania dla Gminy, przedłoży Magistrat sprawę Radzie miejskiej do decyzyi.

W razie gdyby sąsiedzi lub inni interesowani podnieśli podczas dochodzenia zarzuty z tytułu prawa prywatnego przeciw projektowanemu podziałowi gruntów lub otwarciu ulicy, natenczas komisya ma dążyć do załatwienia sprawy w drodze dobrowolnej ugody.

Gdyby mimo tego porozumienia nie osiągnięto, odeśle Magistrat spór na zwykłą drogę prawa, lecz w każdym razie orzeknie, czy i o ile podział gruntów i otwarcie nowych ulic są technicznie możliwe i dopuszczalne ze względów publicznych.

Przy udzielaniu zezwolenia należy parcelującemu zwrócić uwagę na jego obowiązki, określone w §. 16 b), 16. f) i 16 g).

Oba egzemplarze planów ulicy i podziału gruntu, z których pierwszy pozostanie w archiwum budownictwa miejskiego, a drugi zwróci do rąk parcelującego, będą zaopatrzone w klauzulę zatwierdzającą.

§. 16 i) Zezwolenie na otwarcie ulicy względnie na podział gruntu traci moc, gdy od chwili prawomocności orzeczenia zezwalającego upłynęły 3 lata i w tymże terminie nie przystąpiono do otwarcia ulicy oraz zabudowania gruntów i rozpoczętej budowy domów nie kontynuowano lub gdy do końca trzeciego roku parcelujący nie dopełnił względnie nie zabezpieczył swych zobowiązań z §, 16 d), 16 f) i 16 g).

Termin powyższy może Rada miejska odroczyć w przypadkach, na uwzględnienie zasługujących.

Koszta komisyjne.

§. 16 k). Koszta komisyjnych dochodzeń, przewidzianych w niniejszej ustawie, ponoszą strony interesowane wedle taryfy, ustanowionej przez Radę miejską. Koszta te złożyć należy w Kasie miejskiej przed odbyciem Komisyi.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi robót publicznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Spraw. p. **Leo.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Spraw p. **Leo.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Imieniem komisyi skrutacyjnej p. Raciborski zechce zdać sprawę z wyborów do komisyi.

P **Raciborski.** Rezultat wyborów do komisyi reformy wyborczej, komisyi gospodarstwa krajowego, komisyi prawniczej i komisyi gminnej jest następujący:

Głosowało 89 posłów, absolutna większość jest 45.

Na członków do komisyi dla reformy wyborczej otrzymał p. Skołyszewski 82 głosów, na zastępcę członka tej komisyi p. Krężel 89 głosów.

Na członka do komisyi gminnej otrzymał p. Szwed 89 głosów.

Na członku do komisyi prawniczej otrzymał p. Jampolski 65 głosów.

Na członka do komisyi gospodarstwa krajowego otrzymał p. Lewicki 82 głosów.

Marszałek. Ci zatem panowie zostali wybrani.

Następuje

Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Biatej od gminnych dodatków do podatków. (**Alleg. 691**)

Sprawozdawca p. Merunowicz.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz**

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . o czasowem uwolnieniu nowych i przebudowanych domów w m. Białej od dodatków gminnych do państwowego podatku domowo-czynszowego i do 5% podatku od dochodu z budynków uwolnionych czasowo od podatku domowego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Nowe i przebudowane domy w mieście Białej, którym na mocy § 1, lit. a) lub b) ustawy państwowej z 25. marca 1880 Dz p. p. Nr. 39, przysługuje czasowe uwolnienie od podatku domowego, uwalnia się na taki sam okres czasu, na

aki te domy uzyskają uwolnienie od państwowego podatku domowego, także od dodatków gminnych do państwowego podatku domowo-czynszowego i do 5% podatku od dochodu z budynków uwolnionych czasowo od podatku domowego — a to pod następnjącemi warunkami.

Art. II.

Uwolnienie przysługuje jedynie domom mieszkalnym, za takie uważa się domy, które są przeznaczone przeważnie na zamieszkanie.

Budowa względnie przebudowa musi być w czasie od 1. kwietnia 1910 do końca marca 1915 rozpoczętą i zupełnie wykonaną.

Art. III.

To uwolnienie nie tyczy się opłat gminnych czynszowych, wodociągowych, drogowych, kościelnych i t. p. innych opłat.

Art. IY.

Podanie o uwolnienie ma być wniesione do Magistratu w nieprzekraczalnym terminie dni 45 od dnia doręczenia orzeczenia, przyznającego uwolnienie od podatku państwowego.

W razie wniesienia podania w powyższym terminie, uwolnienie od dodatków gminnych rozciąga się na cały czas trwania uwolnienia od państwowego podatku domowego w myśl ustawy z 25. marca 1880, dz. p p. Nr. 39, wrazie zaś wniesienia podania w czasie późniejszym uwolnienie od dodatków gminnych rozpoczyna się dopiero od następnego miesiąca po wniesieniu podania.

Art. Y.

Ta ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. YI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Lewicki** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Koły zabyraju hołos pry toj sprawi, szczo dotyczyt uwilnenia nowych i perebudowanych domiw w misti Biała wid hromadskych dodatkiw do podatkiw, to roblu to z toj pryczyny, szczoby w tim predmeti tak dotyczno mista Biała, jak takoż w zahali dotyczno uwilnenia toho roda zaznaczyty nasze stanowysko pryncypjalne.

Tak sprawozdanie Wydilu krajewoho, jak takoż sprawozdanie komisyi hromadskoj pidnosyt, szczo pryczyneju, jaka sponukała do wnesenia ot seho projektu zakona krajewoho i do wyimkowoho traktuwania mista Biała w tim naprijami, aby nowi domy jak takoż domy perebudowani mały netilky toj prywilej, szczo budut uwilneni czerez lit 12 wid derżawnych podatkiw domowo - czynszowych. wzhladno domowo-klasowych, ale takoż szcze wid dodatkiw hromadskych, — szczo tam zmahajeś napływ ludnosty robitnyczoj i zachodyt potreba ułekszyty deszewe pomiszczenie tj. dostarczenie deszewych pomeszkań dla robitnykiw. Dumajemo, szczo toj sposib pryznania uprywilijnoho uwilnenia wid dodatkiw hromadskych nowym wzhladno perebudowanym domam do ciły ne dowede tak samo jak do ciły ne dowede pryznanie uwilnenia wid derżawnoho podatku domowoho na pidstawi zakona derżawnoho z 25 marta 1880.

Bo proszu Poważanych Paniw rozważyty, szczo pomymo toj pilhy podatkowoj czynszy domiw sut odnaki, tak w domach tych, kotri majut uwilnenie czerez 12 lit abo nawit uprywilijenie dowsze trewajucze jak w tych, kotri ne majut toho. Czynszi sut wsiudy odnaki i ne majemo nijakoho słuczaju w naszim kraju, ani w naszij derżawi, aby czynsz buw nysszyj w tych domach nowych wzhladno perebudowanych, kotri majut uwilnenie wid domowoho podatku derżawnoho. I w tych nowych wzhladno perebudowanych domach uwilneniem wid płaczenia dodatkiw hromadskych czynsz ani o oden sotyk ne znyżyt sia i budut taki sami, jak w tych inszych domach, kotri toho uwilnenia ne majut.

Otżeż ciły własnywoj deszewszych pomeszkań dla nasełenia robitnyczoho ne uzyskajemo i ne je to dorohoju, kotraby mała westy do toj ciły, szczoby kapitalisty jaki majut teper hroszy, zaczały budowaty domy i szczoby mały bilszyj procent tak, szczo w dijsnosty ne uboha ludnist robitnycza ałe kapitał, jakyj teper pide na cił budowy domiw zyskaje, a

czynsz bude i na pidstawi toho zakona, takij, jakij buw do teper.

Do włastywoj ciły obnyżenia wysoty czynsziw zhladno, do ciły włastywoj dostarczenia warstwi robitnyczoj deszewych pomeszkań i toho musymo sia domahaty, do toho peredowsim może dowesty sprawedływa reforma podatku domowo czynszowoho, kotra teper je w trakti udijsnenia na pidstawi nowoho predłożenia derżawnoho i kotra bude traktowatyś w czasi najbłysszim w Radi derżawnij.

Druhoju pidojmoju w tij sprawi moż buty akcyja w ciły wwedenia żywszym tempom budowy deszewych pomeszkań dla robitnykiw.

Tutky je potribna pidpomoha zi storony i derżawy i akcyja zi storony kraju, szczoby wspomahaty spiwky toho roda, kotri wdowolat sia minimalnym procentom dochodu wid swoich domiw i kotri budut dawaty deszewszi, jak w inszych domach pomiszczenia dla najbidnijszoj werstwy suspilnoj, a z osibna dla werstwy robitnyczoj.

Ta akcyja może do ciły dowesty, natomist takie uprywilijenie, stawlanie wyimkiw dla nowych zhladno perebudowanych domiw ciły ne traflaje, ono ide na ruku kapitalistam, aby distaty z toho dochid, ałe najbidnijsza werstwa suspilna, zosibna werstwa robitnycza ne zyskaje deszewszych pomiszczeń.

Suprotyw seho, szczo to uprywilijenie ciły ne traflaje, ałe wwodyt wyimky w interesi kapitału, kapitału sylnoho w nekoryst bidnych meszkanciw, zajawlajemo, szczo budemo hołosuwaty proty toho predłożenia

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do rozprawy szczogółowej.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowanie. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Mam zamiar obecnie przerwać porządek dzienny i przystąpić do załatwienia wniosków nagłych.

Przedewszystkiem jest wniosek nagły p. Kiweluka i tow. w sprawie ruskich szkół ludowych we Lwowie, co do którego rozprawa zosłała zamknięta, ale głosowanie się jeszcze nie odbyło. Zarządzę więc głosowanie nad nagłością wniosku p. Kiweluka i tow. Po uznaniu nagłości jest wniosek formalny, co do odesłania tego wniosku do komisyi szkolnej.

Kto uznaje wniosek p. Kiweluka i tow. w sprawie ruskich szkół ludowych we Lwowie za nagły, zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Nie ma przepisanych $^2/_3$, przeto wniosek za nagły nie jest uznany.

Przystępujemy do wniosku nagłego p. Kurowca i tow. w sprawie zbliżających się wyborów do Rady powiatowej w Kałuszu.

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Ja pozwoływ sobi postawyty nahłe wnesenie w sprawi wyboriw, zbłyzajuczych sia do Rady powitowoj w Kałuszy.

Sprawa ta zdajet sia na perszyj pohlad, szczo ona do Wysokoho Sojmu zowsim ne pasuje, odnakże zajszły taki podiji, kotri sponukujut mene Wysokomu Sojmowy zabyraty dorohyj czas i nad toju sprawu zastanowyty sia błyssze.

A imenno wybory do rad powitowych, je to ricz duże ważna, bo Rada powitowa maje wełykyj kruh diłania, i

w żytiu ekonomicznim naszim i administracyjnim je wysszym czynnykom a imenno maje kontrolu nad Radamy hromadskymy, nad majetkamy hromadskymy i jesły Rada powitowa maje

(P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.)

elementa poriadni, może bodaj w czasty spownyty swoje zadanie.

U nas w wschidnij Hałyczyni buło kilka Rad powitowych, kotri pomymo łychoji ordynacyi wyborczoji, pomymo seho, szczo my Rusyny jeśmo w menszosty, to mymo toho pry dobrij woli możływych elementiw polskych, rady dejaki spowniały swoji obowiazky; do tych należała kałuska Rada powitowa.

Odnak to ne podobało sia c. k. Starosti i klici wszechpolskoj tak szczo pry zbłyżajuczych sia wyborach elementa łychi, destruktywni, zahadały znyszczyty nas i nedopustyty nas i polskych umirkowanych do nowoji Rady powitowoji, toż ułożyły pry pomoczy c. k. Starostwa w Kałuszy listu w toj sposib, szczo jesłyb dijstno im sia sprawa udałaś, my bułyb na zawsihdy pohrebani i z uczasty w radi powitowij wykluczeni a powitowa rada perejszłaby w ruky elementiw spekulacyjnych, nam worożych, szczo jesłyb sia stało, to Rada powitowa mohłaby do toho dijty, szczo u nas w Kałuszy mohłyby nastaty czasy, szczo z toji rady powitowoji mihby odnoji krasnoji dnyny wyjty nakaz, szczo wsi wijty majut sia daty obrizaty.

(*Wesołość*).

I tak pry pomoczy c. k. Starostwa w Kałuszy łysty kurij ułożeni zistały na pidstawi fałszywych wykaziw podatkowych. I tak w perszij kuryi zistaw podatok ułożenyj, szczo wyjszło 4% hołosiw. Se je zowsim fałszywo, bo bilsza posiłiśt maje dijstno ponad 6% i jeji sia należyt około 7 mandatiw. Druha kuryja bilszoho promysłu piśla wykazu c. k. Starostwa predstawłeno, opłaczajuczy podatok 0·80% podatku to znaczyt, szczo należyt, szczo należyt mu daty odnoho zastupnyka. Piśla mojeji hadky bilszyj promysł ne je tak sylnyj podatkowo, szczoby jomu dawaty odnoho zastupnyka w reprezentacyi powitowij, bo jemu doczysłeno podatki jenszi, podatky osobysto dochodowi w dijsnosty win tilko podatku ne płatyt.

Tretia (kurija) hrupa, to znaczyt mijska piśla wykazu c. k. Starostwa maje 5·10%. Ja jeśm toji hadky, i ne łysz toji hadky, ałe twerdżu, szczo to fałszywyj wykaz.

Teper na 4 kuryju, to jest selańsku wykazano 15·61%, se je cikawa ricz, szczo c. k. Starostwo taku protekcyju dla toji grupy maje. Piśla seho wykazu wychodyt, szczo nam grupi rilskij należałoby sia 16 mandatiw, ałe dla toho, szczo piśla ordynacyi wyborczoji my ne możemo maty bilsze jak 12, to c. k. Starostwo wykazało 15·61 tomu, bo znajuczy, szczo my ne możemo maty bilsze. Otże z toho my majemo dodaty mijskij hrupi i hrupi bilszoho promysłu. Odnak w tych 15·61 je bohato krywdy nam i bilszoji posiłosty, bo około 7.000 koron podatku, kotryj opłaczuje bilsza prosiłist i promysłowci. C. k. Starostwo w Kałuszy depysało nam poprostu skazawszy, ukrało bilszij posiłosty i prysudyło nam z krywdoju bilszoji posiłosty i tak w grupi wirylistiw wydamo, szczo didycza Henryka Mierzwińskoho, kotryj maje posiłosty w Dubowyci i w Siutku.

Ti dwa majetky, to je tabularna własnist, powynno sia skumulowaty odnu tabularnu własnist w grupi bilszoji posiłosty C. k. Starostwo ich rozdiłyło na 2, tut maje bilszu posiłiśt, a tam menszu.

Tak samo Kojnyliw. Własstytelem jeho jest didycz Jaroszyński. Z toho Jaroszyńskoho zrobyw c. k. Starosta Jaroszyńskoho odnoho prydiływ do bilszoji posiłosty, druhoho z podatkom 122·92 K. prydiływ do wirylistiw a żyda Mendla Herschberga, kotryj pomer 3 lita tomu

(P. **Staruch**. To znaczyt i tretioho zrobyw !)

z podatkom 306·26 K. prydiływ do wirylistiw, riwnoż wynajszow żyda Salomona Hauptmana własstytela rustykalnoji własnosty z podatkom daw do wirylistiw a ks. Macieja Rymara, misto bilszoji posiłosty, zrobyw z neho 3 wirylistiw z podatkamy 92·60 50 + 99 16 to znaczyt około 300 K. podatku prydiływ win do grupy silskoji i tak dalsze.

Dalsze skrywdyw obszary dworski w Tomasziwciach Wojnyłowi, bo w prawdi rozparceluwani obszary dworski prydiływ do selskoji grupy hocz ony szcze w tabuły ne rozdiłeni i zapysano na wełyku tabularnu posiłist.

Tak samo zrobyw z Franciszkom Rozwadowskym, kotromu wydiływ filwarok w Kopankach z podatkom 113·07 K. do małoji posiłosty z wirylnym hołosom — to samo zrobyw z Werchneju i t. d.

Bilszu posiłist z podatkom około 7.000 widłuczyw wid bilszoji do dominikalnoji prydiływ bud'to jako wirylistiw abo wprost do rustykalnoji jak ja wże zhadaw ks. Rymara, kotryj płatyt około 300 K, zrobyw z nioho troch własytełiw odnoho w Tomaszowciach, druhoho w Dubrowi, tretioho w Wojnyłowi.

Ciłkom naturalna ricz, szczo win pryłuczyw ich w dobroti swoho sercia do małoji posiłosty. Krom seho dodaw nam do małoji posiłosty 72 wirylistiw, ale takych, kotri ne majut żadnoji tabularnoji własnosty, to sut lichwiari, kupcy, promysłowci, kotri niczo wspilnoho ne majut z tabularnymy właśtytelamy. Sotworyw sztuczo i ja sobi pozwolu widczytaty tych tabularystiw, kotrych ja tut widpysaw sobi z aktiw Wydiłu krajewoho i kotri wże aprobowani czerez c. k. Namistnyctwo.

Aron Ader ne maje tabularnoji własnosty opłaczuje teper 34 helery podatku gruntowoho.

Wilhelm Zajączkowski, se jest wid roku właśtytełem, Hersch Gildenot, kupec, spadkojemci Josla Spatza, Matij Mikulski, Markel Rechtschaffen, Leibisch Winkler, Schnerta, Jakób Boszumen, Isaak i Beila Reiner i Menasche Königsberg, Mechel Krumser, Males Josel Kogel, Rubin Truchlerman, spadkojemci Simona Poppera, Nata Kaufman i Rubin Truchlerman, Aka Mühlstein, Wolf Grünschlag i Beila Blumenfeld, Boruch Truchlerman, Kiwa Grünschlag, Trimet Reiss i Elo Haffman, Moses i Naftali Winkler, Dawid i Maje Benczer, Maje i Feiga Baumöhl, Jonas Kurz, Moses Dawid Tüschlerman, Markus Bergwerk, Elo Spatz, Aron Leib Schönfeld, Glückel Weinstoch, Simon Baruch, Josef Leib Baron, Szymon Teker, Aller Lilien, Baltazar Szopiński (emeryt), Pawkow Trepuer, Jozef Kywel, Isaak Mreifer, Regina Kostecka, Moses Spindel, Nukwa Bleiberg, Maje Menkes, Ludmila Kostecka, Karolina Łuczyńska, Leon i Dawid Tlaak, Magda Relich, Herman Littman, Towarzystwo Sokoł, Pich Leichl i t. d. razom 59 neprawnych wirylistiw z Kałuskoho a 13 wirylistiw neprawnych z Wojniłowskoho.

Otżeż moi Panowe robyt sia 72 wirylistiw takych, kotri nikoły posiłosty ne mały, kotri nikoły z toj posiłosty zemskoj ani hellera podatku ne płatyły, sut ti pereważno sami kupci, spekulanty, szachraji, bohati miszczany, emeryty a precin zakon każe, szczo wirylistom jest toj, kotryj wid posiłosty zemskoj tabularnoji płatyt wid 50 do 200 K. podatku.

To sut proszu Paniw fakta neczuwani, szczo tam toj starosta w Kałuszy robyt. Win sia dopuskaje fałszowania aktiw.

(P. **Staruch**. To złoczyn, za kotryj powynen w kryminali sydity).

Tak jest moi Panowe, za takie fałszowanie aktiw należyt sia chyba łysz kryminał.

Sprawa tomu jest nahła, szczo wybory do Rady powitowoj wże wid roku mały sia widbuty a ne widbuły sia dlatoho, szczo Namisnyctwo 2 razy zwertało akta raz na żadanie Wydiłu krajewoho, bo jemu sia wydawało pidozriło, szczoby bilsza posiłist' tilko mandatiw mała stratyty a teper Namisnyctwo wże aprobowało i sprawa piszła do Wydiłu krajewoho, hde sia teper znahodyt.

To jest sprawa tak ne czuwana, szczo ne możnaby tomu uwiryty, jesłyb ne stała sia w wschidnoj Hałyczyni, hde wsio zdaje sia jest możływe.

Toj starosta w Kałuszy proszu Paniw kpyt sobi z wsich nas i z wsich naszych uchwał.

Mynuwszoj sesji uchwaływ Wysokyj Sojm rezolucju, szczo wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby wysłało eksperta do kałuskoho powita, hde parasyty szkidnyky horodowi znyszczyły sady sływowi.

I szczo dije sia?

Toj starosta kałuskyj widważyw sia napysaty sprawozdanie, kotrej ja czytaw a teper jest w Wydili krajewym, szczo parasytiw rostynnych żadnych nema, bo win kazaw ślidyty czerez żandarmiw, a żandarmy orekły, szczo ne ma niczo prote ne czuty.

I proszu Paniw, wsi sady sływowi wykynuty a pan starosta każe, szczo ne prawda a preciń to ekonomiczna sprawa ne polityka — w kałuskim powiti pidhirskim nastupyła ekonomiczna ruina,

bo bohato ludej mało z toho ładnyj dochid i tak seła jak Bereznycia, Nowycia, wysyłały na eksport kilkadesiat wahoniw sływok a teper nema i ślidu.

Ja pereczytawszy toje sprawozdanie c. k. Starosty posławjem kawałky zasażenych derew sływnych do Widnia a imenno do instytutu, kotryj zwe sia po nimecky kk. Landeswirtschaftliche bactriologische und Pflanzenschutz Station in Wien, i toj do 35 z dnia 5 lutoho 1910 instytut napysaw, maju dokument w rukach, szczo ne oden ałe dwa parasyty sut w derewi, imenno scolytus pruni i scolytus ruhulosus, oba sut nadzwyczajno szkidływi i hroziat kompletnoju ruinoju sadam.

I proszu Paniw, takyj c. k. starosta śmije napysaty, szczo parasytiw ne ma, szczo se moja wydumka, bo jemu tak na jeho rozkaz żandarmy zaraportuwały.

Czy można maty dowirje do takoj administracji, kotra take sprawozdanie pysze, abo kotra fałszuje akta i wykazuje 72 wirylistiw, kotri najmenszoho prawa do toho ne majut, bo ne opłaczujut ani helera podatku z posiłosty tabularnoj.

Do czoho dijdemo, jesły tak dalsze bude?

Znaju dobre, szczo taka sprawa ne należyt do Sojmu, taka sprawa powynna buty połahodżena rekursom, ałe jak tut rekurs maje pomahaty, koły wsio dije sia tak, jak chocze p. Jojna Wiesenberg, kotryj referuje, jak sam chocze i kotryj ciłyj powit maje w rukach, a na wsi domahania i żałoby maje starostwo odno słowo „ne prawda“.

Ne choczu nazwaty postupowania toho c. k. starosty, jak sia należyt, po imeny i jak jeho mij towarysz Staruch wże nazwaw.

(P. **T. Staruch**.. Win znaje, jak ja jeho nazwaw).

Ja jeśm czołowik spokijnyj, ałe wże wytrymaty ne można, szczoby ne nazwaty toho c. k. starostu jak na to zasłuhuje.

P. Starzyńskij nedawno chotiw postawyty wnesok czy nawit postawyw, szczoby zminyty regulamin sojmowyj w toj sposib, szczoby potiahnuty do widwiczalnosty posła, kotryj tut obrażaje urjadnyka.

Wnesok p. Starzyńskoho maje możływo racju, ałe jak nazwaty takie postupowanie c. k. urjadnyka, kotryj popowniaje nadużytia i złoczyn, za kotryj powynen widpowidaty pered sudom?

Tut dijstno wże trudno wytrymaty. I tomu sprawa poruszena mnoju jest duże nahła i pekucza.

Bo u nas w powiti kałuskim dijszło do toho, szczo c. k. starosta niczoho ne robyt sobi z Wysokoho Sojmu i każe, szczo to wsio „brechnia“ a c. k. Namisnyctwo misto wysłaty na misce komisju i wsio toczno zbadaty a potom potiahnuty starostu do widwiczalnosty, widsyłaje siu sprawu do starosty, szczoby sia usprawedływyw a starosta każe, szczo to wsio ne prawda, a nawit oden nazwaw interpelacju moju fałszywym donosom

Jako dokaz takoj prawdomownosty c. k. Starosty i na popertie nahłosty moho wnesku pokażu panam oś tut fotografiu.

(Mowca pokazuje posłom fotografię chałupy nędznej krytej drewnami).

Ot to jest fabryka dzwoniw w Kałuszy pana Antonioho Serafina, Polaka, ne Rusyna, kotryj odnak ne ide starosti na ruku i poza jak ne chocze pidpysowaty weksliw panam z starostwa.

I toho bidnoho czołowika peredstawlajut w aktach jako wełykoho fabrykanta a inspektor podatkowyj wymirjaje jemu podatok wid dochodu 5.000 K. a tżk samo podatok zaribkowyj tak, szczo razom płatyt około 500 K. podatku z dodatkamy.

Tut majete Panowe fotografiu toj fabryky, podywit sia p. Dr. Bandrowskij jak ta fabryka wyhladaje!

I tak sia postupaje z bidnym promysłowcom, kotromu każe sia płatyty 500 K. podatku. To ne czuwana ricz.

Toho c. k. Starosty ne potiahaje sia do widwiczalnosty, kotryj znaje, szczo jeho oficjant fałszuje weksli. Pokazało sia tohdy, koły weksli zistały zaprotestowani, szczo pidpysy sfałszowani i tak sfałszowaw pidpysy c. k. komisara Lewickoho, inżyniera Rybczynskoho etc.

C. k. Starosta ne widdaw jeho do kryminału, łysz widaj z fondu dyspozycyjnoho zapłatyw za neho hroszi i napysaw do Dyrekcji skarbu, szczo treba za neho resztu zapłatyty, bo win jemu je dokoncze potribnyj do służby wywia-

dowczej. Sprawa sia je nezwyczajno nahła, bo hrozyt kałuskomu powitowy kompletna ruina ekonomiczna bo jesły piśla łyst jaki zrobyw toj starosta z panom Wasenbergom, pryjdut do tamosznoj Rady powitowoj taki panowe, to my ne majemo tam szczo robyty. Nasz powit kałuskyj rilnyczyj a mijska grupa t. zw. „endeky“ ne majut tam szczo robyty t. j. ne mohut stanowyty bilszosty, bo ne majut u nas syły ani podatkowoj, ani moralnoj. Toj starosta zawdiaczaje swoju karjeru stronnyctwu wsepolskomu i każe otwerto, szczo jeho zrobyły starostoju p. Głąbińskij, Battaglia i p. Adam, i jak musyt buty udiacznyj, ale zmyłujte sia nad namy, bo nam hrozyt ruina.

Dwa lita tomu buły wybory do Sojmu a tody buło 6 tabularystiw wirylnych członiw a czyż teper tak nahło widnosyny sia zminyły, szczoby buło aż 72 tych tabularystiw!! W jakijż sposib to sia stało? W sposib takyj, szczo wsio wid początku do kińcia buło sfałszowane w toj sposib, szczo bilsza i mała posiłist zistała skrywdżena dla interesiw Wasenberga.

Proszu Wys. Pałaty uznaty nahłist' toj sprawy i uchwałyty mij wnesok za nahłyj a imenno w tim naprjami, szczoby wnesok toj widosłaty do Wys. Wydiłu krajewoho jako komisji do rozslidżenia.

Jak ja czytaw ti akta, to meni wołosie na hołowi stanuło, do teper ja wiryw jeszcze w jakuś sprawedływist', ale teper ja wsilake dowirje zatratyw.

Proszu Wys. Sojmu jeszcze raz traktuwaty moje nesenie jak nahłe.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda jeszcze kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. W sprawie nagłości ma głos p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Koły tut buły czerez nas taki sprawy w tij sesji wytiahani na porjadok dnewnyj, to Wy zawse nam zakyały, szczo se łysz ruski zastupnyky wytiahajut taki nebuwali riczy a nawit widozwały sia hołosy w tij Pałati i se nawit wid wyznacznych ludej z tamtoji storony, szczo treba zapobiżty tomu, treba regulamin zminyty i jeho zaostryty, szczoby ludej ne prysutnych tut w Pałati ne atakuwaty i ich imeny tut ne wyminiaty. Ałe proszu meni skazaty, szczo znaczyt konsty tucja i Sojm, jesły nadużytia pewnych osib ne budut sia w tij Pałati piatnuwaty?

Jesły majete takoho starostu kałuskoho, takyj Wydił powitowyj i Radu powitowu, to ne treba toho wytiahaty? Se znaczyt, szczo tota konstytucja musiłaby sia zowsim znesty, bo jesły jakyjś zbrodniar popownyw zbrodniu, ło wychodyłoby na se, szczo treba jemu jeszcze za to podiakuwaty.

Ałe ja moji Panowe takoj konstytucyi ne znaju i dumaju, szczo w tij Pałati misce, zwidky zbrodniar maje buty napiatnuwanyj i do widwiczalnosty potiahnenyj.

Za toho starostu kałuskoho buły pidneseni straszni nadużytia i ja jeho wże w mojij promowi tak napiatnuwaw, jak mu sia należało. Kołyby my buły ne w Hałyczyni, to take indywiduum jak toj starosta, powynen wże sydity za kratkamy, a ni nosyty uniform starosty — ałe jesły tut sydiat lude (oden radnyk) kotri jeho popyrajut, to ja gratuluju, ałe radżu p. Wajdowskomu, naj sobi zabere toho starostu kałuskoho pid swoji kryła, bo dalsze wyderżaty z nym nemożływe.

Szczo win zrobyw z posłom? Win neprawno, nezakonno popownyw nadużytie własty urjadowoj i nałożyw protiw zakonowy na posła w swoim mistoczku neprawno podatok osobysto-dochodowyj i zaribkowyj! I se buło jeszcze za mało dla Wys. Prawytelstwa, i dla p. Namistnyka, szczoby takoho starostu usunuw. Toj starosta fabrykuje własstyteliw tabularnych z odnoho troch, bo tamtoho kotryj prodaw i toho kotryj wmer i toho kotryj żyje, i prawdywyj je.

Koły Abdul Hamid w Turcji wże zanadto peresoływ, to jeho narid wykynuw, ałe u Was Starosta bilsze znaczyt jak w Turcji cisar, bo win maje tut wełyki płeczi, win może sobi bilsze pozwołyty jak korol w Bułgarji abo w Serbji.

Toj starosta kałuskyj, to wełykyj „Künstlermuster“ jesły win potrafyw z 6 zrobyty aż 72 tabularystiw. Muszu do neho pojichaty a może win i na mene wpysze jaku własniśt!

Se wże jak Panowe wydyte i na Hałyczynu za bohato. Se je nadużytie własty urjadowoj, kotre powynno buty jak zbrodnia ukarane, bo §. 101. z k. każe wyrazno, szczo jesły urjadnyk diłaje w swoim urjadi na szkodu pewnoj osoby czy pewnoj hromady, popowniaje zbro-

dniu i powynen pity do kryminału i jesłyby dijsno postupyły tak, jak zakon prypysuje, to JE. p. Namistnyk powynen telegraficzno toho starostu widkłykaty i sprawu widdaty prokuratorji derżawy, a toj pan starosta powynen buty areszto wanyj za zbrodniu. bo nasz towarysz p. Dr. Kuroweć wyskazaw, szczo dijsno popownyw toj starosta zbrodniu nadużytia własty urjadowoj.

Najbilsze neszczaśtie, jake u nas dije sia, to se, szczo u nas ani oden starosta ne bude urjaduwaw doky ne maje takoho jakohoś fagasa pry sobi i na neszczaśtie musyt buty nym zawse zdemoralizowanyj żydok.

Ja wam wże nawiw za starostu rawskoho, szczo win maw pry sobi takoho żydka czerez 12 lit, a i toj starosta w Kałuszy — jak wyskazaw Dr. Kuroweć, maje takoż takoho żydka, kotryj jemu podyktuwaw 72 tabularystiw.

(P. Korol. To adwokat!)

Nechaj bude adwokat, takyj sam adwokat żydok buw takoż w Kozowi Szczaśtie, szczo ne podyktuwaw chotiaj 200 takych włastyteliw, bo szczo na świti wydaśt nemysłymym, to w Hałyczyni zrobyt łehko starosta, kotryj jak treba, toby i na kryłach połetiw.

To moji Panowe ne jest śmich. Nad tym treba sia zastanowyty, a tym bilsze dołżni zastanowyty sia własty!

My sia spodiwały wid Namistnyka Bobrzyńskoho, szczo nadużytiam kineć położyt, ałe mymo wyprowadżuwania tych nadużyt, pan starosta urjaduje dalsze i kpyt sobi iz wsioho. I ja sumniwaju, czy taki indywidua możut cis. kor, uni form uriadnyka nosyty? Czy takij starosta diłaje dla dobra nasełenia? Win diłaje, jak prychodiat wybory, imenno wybory do Rady powitowoj. Jak win obrabuje bilszu posiliśt, to panowe potraflat sia oboronyty — ałe jak win obrabuje 72 własstyteliw, aby wnesty do Rady powitowoj taki indywidua, kotri budut hospodaruwaty, jak sia im schocze — to pytajuś, czy takie postupowanie może wykłykaty dowirje do Rad powitowych?

Wże wyskazaw to i posoł kol. Maryewski – szczo sut ti Rady powitowi.

A chto wynen — jak ni starosta? I ja teper zacytuju ne z „Ruskoho Selanyna“ — ałe prymir z zachidnij czasty Hałyczyny, z Nowoho Torhu.

Ot szczo pyszut do mene:

(*czyta*):

Jaśnie Wielmożny Panie Pośle!

Przepraszam, iż z winy c. k. polskiego rządu w Galicyi nie mogę prośby tej wnieść w Jego języku. — Zezwoliliście Nowotarskiej Radzie pow. na pożyczkę 100 000 K. W r. 1909 skostatowano komisyjnie wraz z komisarzem starostwa, że były c. k. starosta, a obecny funkcyonaryusz c k. prokuratoryi państwa i sekretarz Rady pow. Bronisław Waydowicz zdefraudował z pow. kasy oszczędności 3600 K. — p. Waydowicza z posady usunięto — doniesienia karnego nie zrobiono -- a deficyt pokryto: a) 1600 dała kasa wprost b) 2000 uchwalono tytułem remuneracyi złodziejowi i policzono je na deficyt, starosta oprócz emerytury miał jako prokurator 60 kor. miesięcznie (a zastępował go oficyant Soja) a jako sekretarz 200 kor. miesięcznie.

Donoszę o tem, gdyż korespondenci pism codziennych, nie wyłączając kuryera, Słowa, Reformy jak profesor gimn. wszechpolak Dziedzic zobowiązali się o tej defraudacyi nic nie pisać.

Dobrzeby więc było zainterpelować Sejm — lub w Dile to pomieścić. Cały personal Sądu i Starostwa zorganizował tu „Sokół“ — gmina wybudowała im lokal, więc c. k. Sokoli tańczą. bankietują, koncertują, a sprawy stron leżą odłogiem lub je się załatwia bliccugiem.

W Sądzie, Starostwie, Radzie powiat. do gospodarza panowie mówią tylko ty — a żyd zawsze wygrywa

Zbankrutowało tu w r. 1909 kilkanaście żydów — mają już ładniejsze sklepy — Sąd dla żydów bankrutów łaskawy.

Wicemarszałkiem tut. Rady pow. jest szlachecki bankrut z Łopusznej Aleksander Lgocki. Ma z Rady pow. tylko 6000 kor. dochodu. — A więc precz z Radami pow. gniazdami złodziejstwa i przytułkami dla szlacheckich bankrutów oto hasło obecnej chwili dla ludu polskiego i rusińskiego. Nadmieniam, że poprzedni burmistrz okradł gminę na 200.000 kor. i umarł i „funduszem szpitalnym“ pomaszczą się bankruci z Rady powiatowej.

Ja jeho ne wydiw i ne czuw — ałe to może buty prymirom, jak sią pryhotowlaje wybory w Kałuszy,

I wy moi Panowe znajete dobre, zło sia dije — a jesły włast sama toleruje sese, aby taki zdemoralizowani indywidua stały na czeli w powiti, to ne dywit sia potom szczo w narodi tak polskim jak ruskim musyt powstaty hniw a hniw naroda to hniw Bożyj!

Ale ne tilko w Radach powitowych tak sia dije, ałe takoż po sełach — i to robiat uriadnyky, kotri majut służyty dla dobra naroda, dla dobra nasełenia, bo na to prysiahu składały!

Ot se pryczyna, szczo my ne majem dowirja do waszych starostiw.

My wzywajemo c. k. prawytelstwo, szczoby sej czas toho starostu zasuspenduwało, bo połyszenie toho indywiduum na tym stanowysku może prynesty neobliczalni szkody powitowi i krajewi. My wid seho żadania ne widstupymo a koły toj czynnyk, kotryj widwiczaje na tim miscu ne zarjadyt usunenie toho indywiduum postarajemoś o se u Widny.

P. **Urbański**. Wnoszę o zamknięcie rozprawy nad nagłością tego wniosku.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt.*) Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Rozprawa jest zamknięta.

Do głosu zapisani są przeciw nagłości pp. Lewicki i Shwarko, za nagłością pp. Makuch i Skołyszewski. Proszę o wybór generalnych mowców.

(*Po chwili*),

Udziełam głosu generalnemu mowcy przeciw nagłości wniosku p. Lewickiemu.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Jest riczeju zrozumiłoju, dlaczoho tak hołosy „za“ i „protyw“ ułożyły sia, dumaju szczo nema meży namy, kotryjby buw w sij sprawi protyw nahłosty scji sprawy a i ja, rozważywszy siu sprawu, muszu prywesty argumenty. kotri promowlajut za jeji nahłosteju.

Ordynacyja wyborcza do powitowoho zastupnyctwa je tak ułożena, szczo t. zw. mensza posiłist nedwiżyma je skarana w koždim powiti na te, szczo ji majorycowana i może maty 12 członiw na 26. Leżyt chyba w tij kurjalnij systemi wyborczij do powitowoji reprezentacyi w tim, szczo ta posiłist kotra pereważaje w powiti, kotra je pidstawoju ciłoho ustroju powitowoho, ne maje bilszosty i musyt szukaty sojuznykiw, aby mohła de szczo w tij reprezentacji powitowij perewesty w interesi nasełenia najczysłennijszoji menszoji posiłosty.

Powit kałuskyj jak raz buw oden z tych powitiw de mensza i bilsza posiłist tworyły spiłnymy akcju w tim powiti i staraływś spinymy syłamy pidnesty sej powit kulturno i ekonomiczno.

Se ne spodobałoś predstawytelewy własty derżawnoji, panu starosti i sej pan postanowyw perewesty w sej sposib wybory powitowi, szczoby jak raz osłabyty toti dwa czynnyky menszu i bilszu posiłist i widdaty rukowid w radi powitowij najwyssze opodatkuwanym z obisty promysłu i torhowli i mistam. W toj sposib czerez usunenie wid prowodu w sprawach powitowych toho elementu, kotryj najbilsze je zainteresowanyj, robyt sia krywdu na szkodu toji autonomiji powitowoji, kotra wże i tak u nas mało maje dowirja.

Rozchodyt sia tut o sprawu ważnu i nahłu z seho prywodu, szczo ne możemo dopustyty, szczob starosta u nas dopuskaw sia nadużyt toho roda, aby włastywo uprawnenych horożan usuwaty wid jich praw politycznych i administracyjnych i aby w ruky temnych duchiw widdaty powit, kotryj stawby sia żertwoju do wyzysku i bezprawia temnych czynnykiw.

Mymo, szczo ne jeśmo prykłosnykamy toho ustroju naszoji autonomiji, ne możemo dopustyty do toho, szczoby sia autonomija stała sia w rukach właśty derżawnoji orudjem do znyszczenia powitiw.

Ti obstawyny wskazujut nahładuo, szczo sej Sojm jak peredstawnych interesiw ciłoho kraju, powynen stanuty w oboroni interesiw uprawnenyk horożan powita kałuskoho i ne dopustyty do bezkarnoho i bezprawnoho naruszeniu zakoniw na szkodu nasełenia kotroho nebud powita.

Ne możemo dopustyty do toho, szczoby ustrij powitowyj staw sia w rukach własty derżawnoji manekinom, jakyj maje dowesty powit do deprawacyji.

Suprotyw tych ważnych momentiw uważaju mymo toho, szczo ja zhołosyw sia do hołosu protyw nahłosty, szczo

sprawa je dijstno nahła, ważna i sprawedływa i prystupaju do wnesku p. Kurowcia, szczoby w porozuminiu z Wydiłom krajewym prowiryło łysty wyborczi do rady powitowoji w Kałuszy i porobyło potym zachody i zarjadżenia w ciły ułożenia dalszoji łysty wyborczoji do rady powitowoji.

Proszu o pryznanie nahłosty.

Marszałek. Głos ma mowca generalny za nagłością wniosku p. Kurowca, p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Nie mając uchwały mego klubu i upoważnienia ze strony moich towarzyszy klubowych, przemawiam obecnie tylko w mojem własnem imieniu a do przemówienia zmusiło mnie po części gwałtowne przemówienie p. Starucha, które tu wypowiedział we formie, która kazała mniemać, że identyfikuje w tym wypadku wszystkich posłów polskich, jakoby oni każde nadużycie władz starościńskich tolerowali a tem samem władze do podobnych nadużyć pobudzali.

Otóż muazę tu oświadczyć, że ja przynajmniej osobiście a nie wątpię, że nasz cały klub stoi na tem stanowisku, że każde nadużycie a szczególnie władz rządowych bezwzględnie i stanowczo karcić się musi w interesie dobrego wykonywania obowiązków urzędowych i w interesie funkcyonowania całej machiny administracyjnej i tu żadne względy narodowościowe, dążenie do utrzymania jakiegoś stanu posiadania narodowego nie mogą nadużyć usprawiedliwić, że każde nadużycie pozostaje zawsze nadużyciem i chociażby było chronione nawet jakiemiś względami na sprawę narodową, tej sprawie szkodę tylko przynieść musi.

Dlatego stoję i bezwzględnie stać muszę na tem stanowisku, że chociaż chcielibyśmy niejednokrotnie, ażeby mandaty przez ruskich włościan oddawane były Polakowi na podstawie zaufania zdobytego przez Polaków, to mimo to stoję na stanowisku, że wszelkie wydarcie mandatu należnego jednej narodowości na korzyść drugiej jest nadużyciem, które bezwzględnie piętnować się musi, jest krzywdą narodowości.

(*Brawa*).

(P. **Skwarko.** Te same je nasze stanowysko suprotyw narodnosty polskij.)

Nie mam materyału na skontrolowanie faktów podanych przez p. Kurowca, dziwię się tylko, że w tej sprawie, która podobno od kilku dni jest na porządku dziennym, w sprawie, która z pewnością w danym wypadku ani komisarzowi rządowemu ani szefowi departamentu I. Wydziału krajowego nie powinna być obcą, ani jeden ani drugi z tych zastępców nie zabrał głosu.

(P. **Skwarko.** Bo ne majut czym zakydiw oprokinuty.)

Wyrażam tu ubolewanie, że coś podobnego się stało, bo sądzę, że w imieniu dobrej administracyi natychmiastowe wyjaśnienie czynu, ewentualne natychmiastowe odparcie zarzutów, leżałoby w interesie.

Tu muszę też wyrazić zdanie, że nietylko w powiecie kałuskim takie nadużycia miały miejsce, gdyż są mi znane powiaty w zachodniej Galicyi, gdzie rozmaite takie metody matematyczne zastosowano — nie tylko takie proste, chociaż dla p. Kurowca niezupełnie zrozumiałe.

Metoda ta jest bardzo prosta, jeżeli ze 6 robi się 72, bo tylko mnoży się 6 przez 12

(*Wesołość*).

a 72 zupełnie dobrze przez 6 da się podzielić.

(**Głosy**: Bardzo dobrze!)

(*Wesołość*).

Ale są inne takie metody matematyczne, na podstawie których nie uwzględnia się klucza płacących podatek przy ustosunkowaniu liczby mandatów z większej, mniejszej własności, miast, handlu i przemysłu, rozmaite inne metody nie tak proste lecz bardziej skomplikowane się zastosowują, ażeby liczbę mandatów wielkiej własności także i szczególnie u nas w zachodniej Galicyi podnieść.

Szczegółami na razie nie mogę służyć, bo na taką dyskusyę nie byłem przygotowany, ale za parę dni mógłbym illustracyę tego zarzutu przeprowadzić.

To uważałem za stosowne oświadczyć, ażeby dać dowód kolegom Rusinom, że nam tak dobrze ich krzywda leży na sercu, jak im i że wszelkie krzywdy bezwzględnie potępiamy.

Oświadczam, że przynajmniej w mo-

jem imieniu ja, a sądzę, że i moi koledzy klubowi za nagłością głosować będziemy.

(*Oklaski.*)

Marszałek Przystępujemy do głosowania nad nagłością wniosku. Kto się oświadczcza za nagłością wniosku p. Kurowca, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest $^2/_3$ obecnych za nagłością, przeto nagłość wniosku jest uznana.

P. Kurowiec postawił wniosek, ażeby jego wniosek odesłać do komisyi administracyjnej, jednak zapytuję go, czy może nie miał na myśli odesłanie wniosku do Wydziału krajowego, jako komisyi.

P. **Kurowiec.** Tak jest.

Marszałek. Wobec tego zapytuję, czy żąda kto głosu co do samego wniosku? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Kurowca do Wydziału krajowego jako komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty.

Jest jeszcze nagły wniosek p. Kozłowskiego w sprawie zapomogi dla dotkniętych nędzą wskutek klęski gradowej mieszkańców gminy Bobrówka z przysiółkiem Horayskie. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Kozłowski.

P. **Kozłowski.** Wysoki Sejmie!

Gminę Bobrówka i przysiółek Horayskie nawiedziło wielkie nieszczęście, tak, że mieszańców nie stać na najlichsze nawet pożywienie i zasiewy wiosenne. Powodem tej nędzy była klęska gradowa, która 3 sierpnia 1909 gminę te nawiedziła, a grad był tak silny, że bryły lodu nawet strzechy przebijały.

Ze względu na wyjątkową nędzę w tej gminie wnoszę, ażeby zaraz uchwalić wezwanie do ck. Rządu, ażeby z jak najszybszą pospieszył pomocą a komisyi budżetowej polecić, ażeby jeszczcze w tej sesyi przyszła z odpowiednim wnioskiem.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości wniosku, żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję nagłość wniosku do głosowania. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Nagłość wniosku jest przyjętą.

Czy w sprawie formalnej wniosku żąda kto głosz?

P. **Kozłowki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski.** Proszę ażeby pierwszą część mego wniosku tj. wezwanie do ck. Rządu zaraz uchwalić, a drugą część wniosku odesłać do komisyi budżetowej z poleceniem, ażeby jeszcze tej sesyi zdała z niego sprawę.

Marszałek. Podam zatem pod głosowanie pierwszą część wniosku p. Kozłowskiego, która opiewa:

(*czyta*).

„1) Wzywa się ck. Rząd do udzielenia dotkniętym gradem mieszkańcom gminy Bobrówka i przysiółka Horayskie zasiłku na zasiewy wiosenne".

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Co do drugiej części wniosku p. Kozłowskiego, która opiewa:

(*czyta*):

„2. Sejm poleca Komisyi budżetowej przedłożenie jeszcze w tym okresie sesyi sejmowej wniosków w celu wyznaczenia zasiłku krajowego dla gminy Bobrówka i przysiółka Horayskie".

Postawił p. Kozłowski wniosek odesłania jego do komisyi budżetowej.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek, dnia 17 lutego 1910 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*)

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. w przedmiocie zezwolenia gminie Jaryczów nowy na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

2. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Ls. 5.348/10 Wydziału powiatowego we Lwowie o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I. kl. Krasów-Wybranówka z 50% na 75%.

Sprawozdawca poseł Moysa.

3. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Ls. 5.673/10 Wydziału powiatowego w Rawie ruskiej o podwyższenie

subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I. kl. Rawa-Wulka mazowiecka-Mosty wielkie z 40% na 75%.

Sprawozdawca poseł Moysa.

4 Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyach reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie i Towarzystwa kolei lokalnej Lwów (Kleparów) Jaworów w sprawie budowy kolei lokalnej z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa.

Sprawozdawca poseł Władysław Kraiński.

5. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Żardeckiego i towarzyszy w przedmiocie przemiany kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów na normalnotorową.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

6. Sprawozdanie komisyi wodnej z wniosku p. Kozłowskiego w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła ks. Senyka w przedmiocie obwałowania Dniestru od gminy Uście do gminy Brzezina w powiecie Żydaczowskim.

Sprawozdawca poseł Kędzior.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach gmin miejskich miast: Bełza, Bochni, Brodów, Dobromila, Grybowa, Drohobycza, Jarosławia, Jasła, Kołomyi, Krosna, Lubaczowa, Myślenic, Nowego Targu, Pilzna, Podgórza, Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Sanoka, Starego Sącza, Skawiny, Sokala, Starego Sambora, Stryja, Tarnopola, Tarnowa, Wieliczki, Żółkwi, Złoczowa, Wadowic, Jaworowa, Rohatyna, Brzeżan, Gorlic i Gródka Jagiellońskiego w przedmiocie nadania im prawa poboru dodatków od spirytusu, wódek,miodu i piwa.

Sprawozdawca poseł Maiss.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku nagłym posła Skołyszewskiego w przedmiocie uchwalenia projektu ustawy o zezwoleniu gminom wiejskim i miejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca poseł Maiss.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzesku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bochni na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

14 Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Pilznie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

15. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentancyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

16. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Żywcu na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzozowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

19 Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

22. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

24. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

25. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

26. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kołomyi na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

27. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kosowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

28. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

29. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dobromilu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

30. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dolinie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

31. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

32. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

33. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gródku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

34. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nisku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

35. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

36. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

37. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

38. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Krośnie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

39. Sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej o wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowego dla kierowania obradami sejmowemi (§§. 4. i 6. statutu krajowego).

Sprawozdawca poseł Starzyński.

40. Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku posła Landaua i tow. w przedmiocie petycyi Związku ekonomicznego urzędników w Krakowie w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej.

Sprawozdawca poseł Leo.

41. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi gminy kr. st. m. Lwowa w sprawie gwarancyi kraju dla fundacyi jubileuszowej „Funduszu na założenie i utrzymywanie domów warstatowych i mieszkań ludowych we Lwowie“.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

42. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

43. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

44. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka“ ze związku gminy administracyjnej „Racławówka“ i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł L. Cieński.

45. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. względem utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim.

Sprawozdawca poseł Tertil.

46. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

47. Sprawozdanie komisyi reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Sapieha.

48. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“.

Sprawozdawca poseł Górski.

49. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy Sapohów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mielnicy, a przyłączenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Borszczowie.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

50. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przyzwolenia Radzie powiatowej w Brzeżanach na zaciągnięcie pożyczki 500.000 koron.

Sprawozdawca poseł Rittel

Następne posiedzenie zatem odbędzie się jutro o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 30 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

82. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 17. lutego 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Styły, Lewickiego 2 razy i Tracza na poparcie poszczególnych petycyj.

Interpelacya do c. k. Rady szkolnej krajowej p. Krężla i tow. w sprawie wyborów do Rady szkolnej miejscowej w Mokrem pow. Pilzno.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężla i tow. w sprawie zapomogi dla ludności włościańskiej dotkniętej klęskami elementarnemi.

Wniosek nagły p. Lewickiego i tow. w sprawie nieprawnych uchwał Rady szkolnej miejscowej i Rady gminej w Zamarstynowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Korola i tow. w sprawie przewlekania z rozpisaniem wyborów do Rady miejskiej w Żółkwi i w sprawie marnotrawnej gospodarki Rady miejskiej i Magistratu tamże.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Korola i tow. w sprawie marnotrawnej gospodarki Magistratu i Rady gminnej w Żółkwi.

Interpelacya do JE. p. Namiestnika p. Makucha i tow. w sprawie prześladowania włoscian Starostwem w Horodence.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Dumki i tow. w sprawie przewlekania z załatwieniem protestu wyborów gminnych w Chodaczkowie małym, pow. Tarnopol przez c. k. Starostwo tamże.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Dumki i tow. w sprawie nieprawnego nadużywania władzy c. k. Rady szkolnej okręgowej w Tarnopolu względem nauczycieli.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Dumki i tow. w sprawie nieprawnego postępowania i lekceważenia praw obywatelskich Pawłem Cebrowskim, wojtem w gminie Romanówce, pow. Tarnopol.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie nieprawnego postępowanią c. k. Rady szkolnej okręgowej w Kosowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p Makucha i tow. w sprawie budowy szkoły ludowej w Popielach pow. Drohobycz.

Interpelacya do JE. p. Namiestnika p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie zaopatrzenia rodziny zabitego dnia 2. IV. 1909 w Jabłonce niższej robotnika przy tartaku parowym, Ignacego Kuzia.

Interpelacya do c. k Rządu p. Winniczuka i tow. w sprawie przygotowawczej klasy przy ruskiem gimnazyum w Stanisławowie.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Kurowca i tow. w sprawie bagien naddniestrzańskich w Samborze.

Interpelacya do c. k Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie gospodarza R. Lewickiego w Chocieniu.

Interpelacya do c. k. Rządu p Ant Starucha w sprawie gościńca z Liska na Węgry.

Głos p. T. Starucha z zapytaniem do J. E. Marszałka krajowego w sprawie porządku dziennego. Odpowiedź J. E. Marszałka krajowego

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. w przedmiocie zezwolenie gminie Jaryczów nowy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu Uzasadnienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Ls. 5.348/10 Wydziału powiatowego we Lwowie o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I kl. Krasów-Wybranówka z 50% na 75%. Głosy pp. Lewickiego, T. Starucha, Dumki i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej o petycy Ls. 5.673/10 Wydziału powiatowego w Rawie ruskiej o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I. kl. Rawa-Wulka mazowiecka-Mosty wielkie z 40% na 75%. Głosy pp. Kurowca, T. Starucha, Kołpaczkiewicza i Winniczuka. Uchwalenie wniosku.

Sprawozdanie kumisyi kolejowej o petycyach reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie i Towarzystwa kolei lokalnej Lwów (Kleparów, Jaworów w sprawie budowy kolei lokalnej z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa. Głosy pp. T. Starucha, Skwarki, Jampolskiego i sprawozdawcy. Skonstantowanie kompletu i uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Żardeckiego i towarzyszy w przedmiocie przemiany kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów na normalnotorową. Głosy pp. Skwarki, Winniczuka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła ks. Senyka w przedmiocie obwałowania Dniestru od gminy Ujście do gminy Brzezina w powiecie Zydaczowskim. Głosy pp. Winniczuka, Sandulaka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach gmin miejskich miast: Bełza, Bochni, Brodów, Dobromila, Grybowa, Drohobycza, Jarosławia Jasła, Kołomyi, Krosna, Lubaczowa, Myślenic Nowego Targu, Pilzna, Podgórza, Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Sanoka, Starego Sącza, Skawiny, Sokala, Starego Sambora, Stryja, Tarnopola, Tarnowa, Wieliczki, Żółkwi, Złoczowa, Wadowic, Jaworowa Rohatyna, Brzeżan, Gorlic i Gródka Jagiellońskiego w przedmiocie nadania im prawa poboru dodatków od spirytusu wódek, miodu i piwa. Głosy p. Makucha z wnioskiem odesłania powyższego sprawozdania napowrót do komisyi i p T. Starucha. Odroczenie przemówienia p. T. Starucha na jego prośbę do wieczora, zamknięcie rozprawy ogólnej i wybór mowców generalnych.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyach gmin miejskich miast: Bełza, Bochni, Brodów, Dobromila, Grybowa, Drohobycza, Jarosławia, Jasła, Kołomyi, Krosna, Lubaczowa, Myślenic, Nowego Targu, Pilzna, Podgórza, Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Sanoka, Starego Sącza, Skawiny, Sokala, Starego Sambora, Stryja, Tarnopola, Tarnowa, Wieliczki, Żółkwi, Złoczowa, Wadowic, Jaworowa Rohatyna Brzeżan, Gorlic i Gródka Jagielońskiego w przedwiocie nadania im prawa poboru dodatków od spirytusu, wódek, miodu i piwa. Dalsze przemówienie p. T. Starycha następnie głosy mowców generalnych p. Sandulaka »przeciw« i p. Dolińskiego »za« wnioskami komisyi. Głos sprawozdawcy z wnioskiem formalnym, włączenie do tej rozprawy także i nadanie takiego prawa jak wyżej i gminie Jaryczów nowy. Głos p. Makucha przeciw wnioskowi formalnemu p. sprawozdawcy.

Oświadczenie Marszałka krajowego w sprawie powyższego wniosku sprawozdawcy.

Odrzucenie wniosku p. Makucha w sprawie przejścia do porządku dziennego nad powyższem sprawozdaniem komisyi.

Rozprawa szczegółowa. Głosy p. Makucha kilkakrotnie. Odrzucenie poprawek p. Sodomory i uchwalenie wszystkich ustaw w drugiem i trzeciem czytaniu.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku nagłym posła Skołyszewskiego w przedmiocie uchwalenia projektu ustawy o zezwoleniu gminom wiejskim i miejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych. Głosy pp. Skołyszewskiego, Męcińskiego z wnioskiem i T. Starucha. Zamknięcie rozprawy i wybór mowców generalnych. Głos p. mowcy generalnego p. Lewickiego »przeciw« i p. Witosa za wnioskami komisyi oraz p. sprawozdawcy.

Uchwalenie w rozprawie szczegółowej wniosku komisyi.

Głosowanie nad wnioskiem formalnym p. Sękowskiego w przedmiocie przekazania komisyi gospodarstwa krajowego, przydzielonego komisyi dla reform agrarnych wniosku p. Skarbka i tow. w sprawie założenia krajowego zakładu ubezpieczenia bydła. Uchwalenie wniosku formalnego p. Sekowskiego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 40. przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński. i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki.**

Sekretarze: Pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 121

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 80. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 81. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

4440 L. s. 6095. Wydz. pow. w Wadowicach z petycyą gm. Spytkowice pp. Styłę o zasiłek na wiosenne zasiewy — do Wydziału kraj.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Styła.

P. **Styła.** Wysoki Sejmie!

Petycya gminy Spytkowice przysłana przez Wydział powiatowy wadowicki do Wysokiego Wydziału krajowego zasługuje na uwzględnienie z powodu ciągłych klęsk i wylewów corocznych, a często i kilkakrotnych w jednym roku, jak to miało miejsce w roku zeszłym. Na 100 przeszło morgach roli zniszczone zostały wszystkie plony, a dotknięci tą klęską rolnicy nie mają w tym roku czem się żywić i obsiać na wiosnę.

Z tego powodu proszą o ratunek, którego im Wysoki Sejm i Wydział krajowy nie odmówi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*) dalszy spis petycyi).

4441 L. s. 6096. Wanda Kalinowiczówna em. naucz. Lwów pp. Głąbińskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

4442. L. s. 6097. Władysław Leliwa Haładkiewicz pp. Jedynaka w spr. poparcia wydania książeczki legitymacyjnej — do kom. petycyjnej.

4443. L. s. 6098 G. Stanimier pp. Lewickiego o wyłączenie z okręgu Sądu pow. w Glinianach a przyłączenie do Przemyślan — do kom. prawniczej.

Marszałek Do tej petycyi ma głos p. Lewicki

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Na żadanie starszyny hromady Stanymir powita hłyniańskoho uzasadniaju petycyju, jaku otsia hromada wnesła do Wysokoho Sojmu.

Hromada Stanimir domahaje sia, szczoby jeju wyłuczyty iz zwiazy, sudu powitowoho i uriadu podatkowoho w Hłynianach, a uzasadniuje swoju petycju tym, szczo widałenie hromady Stanymir wid Hłynian wynosyt 18 klm. natomist widdałenie wid Peremyślan wynosyt trochy bilsze, jak 12 kilm. Czerez wydił toj hromady Stanymir iz zwiazy sudu powitowoho i urjadu powitowoho w Hłynianach a pryłuczenie do zwiazy sudu powitowoho i urjadu podatkowoho w Peremyślanach nastupyt obłekszenie komunikacyji majże o 1 mylu dla nasełenia toj hromady. Dalsze treba zwernuty uwahu, szczo do mistoczka Hłyniany je moczarowati łychi dorohy, natomist do Peremyślan je wyhidnijszi dorohy, a wid tak, szczo ta hromada Stanymir położena błyższe Peremyślan je w stałych widnosyuach torhowelnych z Peremyślanamy.

Otżeż je dla toj hromady riczeju duże ważnoju i wskazonoju, szczoby buła pryłuczena do sudu powitowoho i urjadu podatkowoho w Peremyślanach.

Popyraju i proszu o uzhlanenię toj petycyji.

Skretarz p. **Urbański** (czyta spis petycyi w dalszym ciągu).

4444. L. s. 6099. Grono nauczycielskie w Borysławiu pp. St. H. Badeniego o zaliczenie do II. kl. płac — do kom. szkolnej.

4445 L. s. 6100. dto. w Czortkowie pp. Cieleckiego jw. — do kom. szkolnej.

4446 L. s. 6101. Gm. m. Lwowa pp. Rutowskiego o subwencyę na restauracyę kamienicy Sobieskich — do Wydziału kraj.

4447. L. s. 6102. P. u. którem exhibuje się petycye wniesione pp. Lewickiego w sprawie projektu Rady kultury krajowej a mianowicie:

Filie Towarzystwa „Silskyj Hospodar w Kołomyi, Wojniławie, Złoczowie, Glinianiach, Turce Przemyślu, Stanisławowie, Husiatynie, Jajkowicach. Brodach, Cieszanowie, Olesku, Sokalu, Jaworowie, Czortkowie, Samborze, Zaleszczykach, Dolinie, Borkach wielkich, Nowem siole, k. Podwołoczysk, Zbarażu, Rudkach, Bursztynie, Nadwórnie, Borszczowie, Lwowie, Szczercu, Trembowli, Grudku jag., Dobromilu, Budzanowie, Strzeliskach nowych, Lisku Bohorodczanach, Siedliskach, Stryju, Tarnopolu, Kamionce strum., Kopyczyńcach, St. Samborze, Mielnicy, Kobyłowłokach, Chodorowie, Rudkach, Nowem Siole koło Podwołoczysk, Zgromadz. pow. borszczowskiego i Zaleszczykach — do kom. gospodarstwa krajow.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Maju czest prystupyty do popertia kilkadesiat petycyj wnesenych zi storony filij krajewoho rilnyczoho towarystwa hospodarstwa: Silskyj Hospodar u Lwowi proty projekta prepłożenoho czerez bilszist komisyji dla reform agrarnych w sprawi utworonia Rady kultury krajewoj.

Petycyji tiji pidnosiat sprawu utworenia Rady kultury krajewoj, jako sprawu nezwyczajnu ważnu dla stanu chliborobskoho w naszim kraju i piczerkujut, szczo sprawu traktujeś nahło tak, szczo ne dano możnosty wyskazaty sia interesowanym kruham chliborobskim o tij tak ważnoj sprawi, jaka maje służyty ich interasam.

Widtak dalsze pidnosiat, szczo predłożenyj projekt zowsim krywdyt małych rilnykiw, skazujuczy ich na menszist, szczo Rusynam w zahali pryznano zastupnyctwo duże małe bo wseho 7 członiw chotiaj ruski chliboroby stanowlat jak raz bilszist nasełenia chliborobskoho w naszym kraju, kotrym maje ta rada kulturna służyty. Dalsze pidnosiat, szczo Silskyj hospodar maje w tij radi 2 dolegatiw, natomist polski rilnyczi organizacyji majut aż po 4 delegatiw, a w kińcy protestujut filii proty seho, szoby organizacyja Rady kultury krajewoj operta buła na politycznij kurjalnij, organizacyji Sojmu, a ne na organizacyi rilnyczij i domahajut sia, szczoby ruski chliboroby zabezpeczeni buły pered wsiakuju majoryzacyjeju i szczoby mały okremu rusku sekcyju.

(*Huczne oklaski z ław po łów ruskich.*)

Domahajut sia, szczoby ciła organizacyja Rady kultury krajewoj operła sia na czysto rilnyczych pidstawach, a ne na politycznych.

Suproty seho na toj projekt rilnycze nusełenie ruskie nijak ne moż sia zhodyty, protestuje proty seho projekta a tymsamym popyraje stanowysyko, jakie zaniały ruski posły w komisyji dla reform agrarnych.

Popyrajuczy tiji petycyji zajawlaju riszuczo szczo wsi wisty chotiajby z jakuho nebud wysokoho miścia wychodyły, szczo ruski posły hodiat sia na projekt Rady kulturnoj krajewoj ne sut prawdywi, ne możemo my sia zhodyty na projekt rady kultury krajewoj w zmist' i predłożenim komisyjeju dla reform agrarnych, protywno zakładajemo protest riszuczyj i zajawlajemo, szczo budemo jeho wse poborjuwaty, a robymo se w interesi naszoho nasełenia.

Proszu o prydiłenie tych petycyj komisyji, hospodarstwa krajewoho.

(*Huczne brawa i oklaski z ław posłów ruskich.*)

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta w dalszym ciągu spis petycyi*).

4448. L. s. 6104. Gmina Zakopane p. p. Bednarskiego o podwyższenia opłat od napojów — do komisyi administracyjnej.

4449. L. s. 6105. Gmina Nowy Targ p. t. p. j. w. — do komisyi administracyjnej.

4450. L. s. 6106. Gmina Stryj p. p. Jul. Brunickiego o podwyższenie opłat od napojów — do komisyi administracyjnej.

4451. L. s. 6107. Gmina Zaleszczyki p. p. T. Cieńskiego o podwyższenie opłat od napojów — do komisyi administracyjnej.

4452. L. s. 6108. Gmina Przemyślany p. t. p. o bezzwrotny zasiłek na cele asanacyjne — do Wydziału krajowego.

4453. L. s. 6109. Konstancya Fanger em. nauczycielka, Lwów, p. p. Battaglię o policzenie lat — do komisyi szkolnej.

4454. L. s. 6110. Gmina Korzenica p. p. Jampolskiego o przydzielenie do okręgu pocztowego w Miękiszu nowym o nadanie listonosza wiejskiego przy tymże urzędzie — do komisyi petycyjnej.

4555. L. s. 6111. Mikołaj Zabołotny, gospodarz w Babinie, p. p. Kurowca o odpisanie kosztów leczenia syna w Kulparkowie — do Wydziału krajowego.

4456. L. s. 6112. Gmina Bobin p. t. p. o zwolnienie od konkurencyi na cerkiew w Studzience — do komisyi administracyjnej.

4457. L, s. 6113. Komitet budowy rzym.-katolickiego kościoła w Starym Skałacie, p. p. Pinińskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4458. L. s. 6114. Towarzystwo właścicieli realności w Krakowie p. p. Tadeusza Cieńskiego w sprawie projektu noweli do § 16 ust. budow. mającego się uchwalić przez Sejm — do komisyi gminnej.

4459. L. s. 6115. Wydział powiatowy w Kosowie p. p. Tracza o subwencyę na drogi — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Tracz.

P. **Tracz.** Wysokyj Sojme!

Wydił rady powitowoj w Kosowi maje w hirskim tereni do uderżania dorohy powitowi o zahalnij dowhosty 94 klm., dorohy hromadski I klasy o zahalnij dowhosty 110·50 klm., a nadto udilaje po mysły § 13 zak. z dnia 10 hrudnia 1907 najmensze 8% dotacyji miscewym zarjadom dorohowym na uderżanie bilsze jak dwista klm. dorih hromadskych II klasy.

Jak do petycyji załuczenyj budżet powitowoho fondu dorohowoho wykazuje szczo własni dochody powita w tim fondi ohranyczajut sia na 18% dodatkiw do podatkiw bezposerednych obczysłenych na sumu 27.450 K, 30%yj dodatok do podatkiw bezposerednych na pokrytie czastynnych nedobiriw obczysłenyj na sumu 45.750 K, a inszi dribni dochody w sumi 2480 K. Zatym zahalna suma dochodiw je otże 75.680 K.

Jesły z sumy toj stiahne sia

1) ratu na spłatu pożyczki w sumi 4.000 K.

2) koszta zarjadu, sprawłenia narjadiw dorohowych i uderżanie budynkiw administracyjnych w sumi 33.760 K.

3) Dotacyju w wysoti 8%oj na uderżanie dorih hromadskich II klasy w sumi 12 200 K.,

4) datok w wysoti 25%ych kosztiw budowy nowoj dorohy powitowoj Kosiw-Jaseniw horisznyj w sumi 10.000 K zahałom otżeż sumu 59.960 K. pozistaje suma 15.720 kor. na pokrytie kosztiw konserwacyi i uderżania 204 klm. dorih powitowych i hromadskych I klasy abo inakszе 77 Kor. na 1 klm dorohy. Je to zi zhladu na hirskyj teren suma po prostu śmiszna chotiajby tilky na uderżanie jakojś steżky abo perechodu piszoho.

Krim toho treba zwernuty uwahu, szczo w kosiwskim powiti dorohy wedut berehamy rik i hirskych potokiw, jak nad berehom riky Czeremosza biłoho i czornoho i woda wystupywsza z rusła tych rik zabyraje mosty, nyszczyt dorohy i demoluje uboczy nad dorohamy. Rekonstrukcyja dorih sredy takych obstojatelstw potiahaje za zasoboju duże czasto wełyki koszta. Reprezentacyja powitowa je obowiazana do prywernenia komunikacyji, odnak ne może toho zdiłaty zi zhladu na małi fondy Najkonecznijszi naprawy i rekonstrukcyja dorih powita kosiwskoho je obniata budżetom na rik 1910, a koszta robit tych obczysłeno minimalno na sumu 280.860 kor., a jak wyzsze wykazano posidaje powit na pokrytie tych kosztiw ledwo 15.720 koron.

Specyjalno uwahu zwernuty musymo na konserwacyju tych dorih, kotrych rekonstrukcyja w poślidnych litach zistała wże znacznymy kosztamy perewedena a to:

a.) dorohy powitowoji, kotra wede z Kosowa do Jasienowa horisznoho a w dalszym tiahu do Żabia i stacyji żeliznoj dorohy w Worochti, nyni na dołhosty 16.200 km wżi ukińczenoji i

b.) dorohy hromadskoji I. klasy z Kosowa do Rożniowa 6·50 km. dołhoji, kotra łuczyt misto Kosiw z powitom śniatyńskim zhladno z najbłyższoju stacyjeju żelizno dorożnoju w Zabłotowi.

Koszta konserwacyji dorohy perszoji razom z konecznoju naprawoju dwoch mostiw wże nadpsutych preliminowano w budżeti na rik 1910 na kwotu 12.620 K

Powit ne może swojimy fondamy toj rekonstrukcyji wykonaty. Proszu o widosłanie petycyji do Wydiłu krajewoho szczoby win na pidstawi § 15 ustawy dorohowoj udiływ Wydiłowy powitowomu w Kossowi żadanoji subwencyji.

Sekretarz p **Urbański** (*czyta*):

4460. L. s. 6116. Mieszkańcy m. Turki górnej i średniej nad Stryjem p. p. Hanczakowskiego o wyłączenie od miasta Turki, a utworzenio z Turki górnej i średniej osobnych gmin — do komisyi gminej.

4461. L. s. 6117. Dtto. ptp. jw. — do komisyi gminnej.

4462. L. s. 6118. Gmina miasta Gorlice p. p. Skołyszewskiego w sprawie przyznania wyższych opłat spirytusowych od trunków i piwa od 1. stycznia 1911 — do komisyi administracyjnej.

4463. L. s. 6119. Mieszkańcy miasta Nadwórny p. p. Cipsera o utworzenie szkoły gimnazyalnej lub realnej — do komisyi szkolnej.

4464. L. s. 6121. Gmina Bobrówka i Horayśkie p. p Kozłowskiego o zapomogę na zakupno wiosennych zasiewów — do Wydziału kraj.

4465. L. s 6122. Gmina Wielkie Oczy i okoliczne p. p. Starzyńskiego o założenie Sądu powiatowego — do komisyi prawniczej.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosku i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Interpelacya do c. k. Rady szkolnej krajowej p. Krężla i tow. w sprawie wyborów do Rady szkolnej miejscowej w Mokrem, pow. Pilzno.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężla i tow. w sprawie zapomogi dla ludności włościańskiej, dotkniętej klęskami elementarnemi.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesenie nahłe p. Łewyckoko i tow. w sprawi nezakonnych uchwał Rady szkilnoji miscewoj i Rady hromadskoji w Zamarstynowi.

Interpelecyja do c. k. Prawytelstwa p. Korola i tow. w sprawi prowoiikania rozpysania wyboriw do Rady mijskoji w Żołkwi i w sprawi marnotrawnoji hospodarky Rady mijskoji i Magistratu tamoszne.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Korola i tow. w sprawi marnotrawnoji hospodarky Magistratu i Rady hromadskoji w Żołkwi.

Interpelacyja do JE. ck. Namistnyka p. Makucha i tow. w sprawi peresli duwania selen horodeńskym starostom.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Dumky w sprawi prowolikania połahody protestu wyboriw hromadskych w Chodaczkowi małim, pow. Ternopilskoho czerez ck. Starostwo tamże.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Dumky i tow. w sprawi nezakonnoho nadużywania własty nad uczytelamy c. k. Rady szkilnoji okrużnoji w Ternopoły.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Dumky i tow. w sprawi hromady Romaniwka, pow. ternopilskoho pro nezakonne postupowanie i łehkoważenie praw horożańskich, wijtom Pawłom Cebrowśkym.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Sandulaka i tow. w sprawi nezakonnoho postupowania c. k. Rady szkilnoji okruż. w Kosowi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi bydowy narodnoji szkoły w Popelach, p. drohobyckoho.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Hanczakowskoho i tow. sprawi zasmotrenia rodyny zabytoho dnia 2/4 1909 w Jabłinci nyżnij robitnyka pry tartaku parowim Ihnatia Kuzia.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Wynnyczuka i tow. w sprawi pryhotowlajuczoji klasy pry ruskij gimnazyji w Stanysławowi.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho

p. Kurowcia i tow. sprawi. nadńistryjańskoho bahna w Sambori.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi hospodaria R. Łewyckoho w Chotińcy.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ant. Starucha w sprawi murowanky z Liska na Uhorszczynu.

Marszałek. Z odczytanym nagłym wnioskiem postąpię regulaminowo, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Ja zapysaw sia do słowa z zapytaniem do JE. p. Marszałka z toji pryczyny, szczo znowu nastupyło nebuwałe naruszenie regulamina. Nasz towarysz klubowyj Kiweluk motywuwaw nahłe wnesenie, szcze 9. toho misiacia w czetwer. Buła wże pizna pora w noczy o 12 hodyni i ne widbuło sia hołosowanie, bo buw brak kompletu. Piśla instrukcyji regulamina sojmowoho mało hosowanie widbuty sia na druhyj deń, jak sia posidżenie otworyło. JE. Marszałok zariadyw kilka dniw piźnijsze po naradach innych to hołosowknie i znowu piznoju poroju. Tym sposobom, Wysokyj Sojme, regulamin tratyt ciłkowyte znaczinie jesły jeho Marszałok po widbutyj debati nad nahłem wneseniem, de § 67 wyrazno każe, szczo po widbutoj dyskusyji hołosowanie maje sia widbuty na poczatku abo na kińcy toho posidżenia abo śliduiuczoho posidżenia.

A jesły Marszałok piśla swojeji woli nosyt hołosowanie w kieszeni i debata tiahne sia dalsze to nahłist tratyt na tim ciłkowyto i rozumije sia, szczo interes wneseniа zistaw unemożływenyj.

Takie postupowanie uważaju jako hrube naruszenie regulaminu toji Pałaty i śmiju w interesi sprawedlywosty postawyty zapytanie do Marszałka, jak Wy oprawdajete to postupowanie i jak Wy zadywlajete sia na takie naruszenie regulaminu toji Pałaty.

Marszałek. Postanowienie, na które się szanowny poseł powołał, jakoby obowiązkiem mojem było, jeśli nie ma większości w wieczór natychmiast zarządzić głosowanie rano, nie istnieje, natomiast istnieje postanowienie, że pozostawia regulamin memu uznaniu, czy mam dać wniosek nagły na początku czy na końcu posiedzenia. To należy wyłącznie do mnie.

Co się tyczy tego, dlaczego nie zarządziłem głosowania nad wnioskiem nagłym p. Kiweluka, na ostatnich posiedzeniach, to dlatego, że na końcu obydwu posiedzeń kompletu nie było. Zaś przeciwnie wczoraj przerwałem tok obrad zdaje mi się, że o 9·30 właśnie na to, aby módz poddać pod głosowanie dlatego, że Izba była w komplecie. Jeżeli Izba nie jest w komplecie, to nie mogę poddać pod głosowanie. Zatem nie mogę się zgodzić z szanownym posłem jakbym naruszał regulamin.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. w przedmiocie zezwolenia gminie Jaryczów nowy na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. (**Al. 692**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Ls. 5.348|10 Wydziału powiatowego we Lwowie o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I. kl. Krasów-Wybranówka z 50% na 75%. (**Al. 693**).

W zastępstwie niobecnego sprawozdawcy p. Moysy ma głos przewodniczący komisy p. Męciński jako sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do

głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Powiatowi lwowskiemu na budowę drogi gminnej I. klasy Krasów-Polana Sejm podwyższa subwencyę krajową z 50% na 60% rzeczywistych kosztów budowy prowadzonej, począwszy od 1. stycznia 1910.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Lewicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Komisja dorohowa prychodyt z wneskom szczob uzhladnyty petycju Wydiłu powitowoho lwiwskoho i pryznaty tomu Wydiłowy powitomu na budowu dorohy hromadskoj I. klasy Krasiw-Polana pidwysszenie subwencji krajewoj z 50% na 60% dijstnych kosztiw budowy prowadżenoj w r. 1910.

Zaberajuczy hołos do sprawozdania komisji dorohowoj poneże dotyczyt najbłysszoho meni powita lwiwskoho choczu kilkoma słowamy zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu na se, szczo dijstno usłowia komunikacyjni w tim powiti, jakyj hranyczyt z stołyceju kraju naszoho je dijstno duże nekorystni.

Najbłysszi dorohy wid Lwowa znachodiat sia w tak łychim stani, szczo imenno z wesnoju i w oseny majże ne do perebutia.

Zhadaju, pro dorohu zi Lwowa do Sknyłowa, kotra tworyt toj trakt lwiwsko szczyreckij, shadaju pro dorohu Lwiw-Łyczakiw-Mykłasziw, kotra jest w nezwyczajno łychim stani i majże ne do perebutia.

Do toho jeszcze akcja naprawy tych dorih czy rekonstrukcji postupuje zwyczajno takym sposobom, szczo ne robyt sia skoro szczo robyt sia w nedohidnim czasi szczo zwyczajno rozkładaje sia robotu na dowszyj protiach czasu i szczo tym sposobom marnuje sia bohato hrosza.

I tak napered wykonuje sia roboty zemni, potom łyszaje sia tii roboty a czerez jiżdżenie nyszczyt'sia roboty wże wykonani, tak szczo wsi roboty zemni majże w ciłosty propadajut. Potom na nowo zaczynaje sia roboty zemni, zwozyt sia ciłi hory szutru i znowu sia łyszaje. A tymczasom chudoba wynyszczaje sia po tych bahnach kotre tworjat sia obok tych hir szutru.

Tak sia mała ricz na szlachu z peredmistia horodeckoho do Sknyłowa.

Bułoby otżeż wskazane, szczoby koły kraj maje prystupyty do poprawy tych widnosyn komunikacyjnych pid stołyceju kraju, szczoby hospodarka buła uspisznijsza lipsza i skorsza jak do teper.

Jesły kraj prychodyt z tak znacznoju pomoczeju na budowu toj dorohy treba, szczoby Wydił krajewyj roztiahnuw należytu kontrolu szczoby robota buła uspiszna i szczoby powit lwiwskyj dojszow do riwnomirnoji syły dorih hromadskich.

Z uwahy szczo sprawa jest korystna dla rozwoju powita lwiwskoho zajawlaju, szczo za wneskom kamisji hołosuwaty budemo.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Sprawa pidwysszenia subwencji z fonda krajewoho dla powita lwiwskoho na budowu dorohy hromadskoj I. klasy Krasiw-Wybraniwka z 50% na 75% jest może i potribna, bo dijstno stan dorih w naszim kraju jest duże łychyj.

My ne możemo sia riwnaty nawit w sotnoj czasty do krajiw kulturnych szczo do komunikacji i dlatoho podwysszenie toj subwencji krajewoj bułoby potribne.

Ałe ja sobi hadaju z widki wziaty na se hroszi.

Proszu Paniw, perehlańmo ciłyj dnewnyj porjadok nynisznyj a zobaczymo, szczo kilkadesiat toczok odna za druhoju, to wse prośby i prośby rad powitowych o pidwysszenie subwencji na dorohy.

A hde znajty hroszej na tii wsi subwencji?

Znowu dodatki do podatkiw, znowu pozyczki i znowu koszta. A jak toj bidnyj selanyn, toj mużyk maje wytrymaty pid tym tiaharom, kotryj Wy Panowe z uśmiszkom uchwalajete?

Ja ne buwbym protywnyj szczoby z fondiw krajewych dawaty subwencju, jabym buw za pidwysszeniem ne łysz 75% ałe nawit 100% ałe moi Panowe, zwidky wziaty, koły kieszenia pusta?

Panowe odnoj i druhoj Radi powitowoj uchwałyte subwencju, uchwałyte pozyczku a toj bidnyj mużyk bude płatyw i podatki i dodatki do podatkiw i dodatki na widdanie pozyczok i na zapłaczenie procentiw i kosztiw.

A koły Panowe uchwałyte wże ti pidwysszenia toj subwencji, koneczne wskazano jest, szczoby taja hospodarka po powitach buła lipsza jak do teper.

Wy Panowe ne raz czułyśte pry inszoj nahodi z moich ust skarhy na hospodarku Rad powitowych, sumniwaju sia, czy hospodarka lwiwskoj Rady powitowoj jest insza jak inszych Rad powitowych.

Dlatoho jesły kraj maje dawaty z fondiw krajewych pidmohu żadajemo, szczoby kontrola nad tymy fondamy buła lipsza jak do teper.

Żadajemo, szczoby kontrolowano peredowsim rachunki dalsze wydatki tych inżynieriw, kotri tam mirjut, dalsze rachunki tych kotri dostarczujut materjały kamiń na dorohu i tp. bo jak znajemo u nas wsio ide szablonowo, ruka ruku myje, dijut sia czasto nadużytia, a za wsio płatyty musyt nasz bidnyj mużyk z własnoj kieszeni.

Otżesz ja ne jeśm protywnyj podwyższenia toj subwencji i jak wże zajawyw hołowa naszoho klubu hołosowaty budemo za wneskom komisji, ałe jeśmo za tym szczoby i hospodarka hriszmy krajewymy buła lipsza.

Bo publycznym hroszem treba ostorożnijsze obchodyty sia jak z własnym. Bo jak własnyj hrisz straczu nichto meni niczoho zakynuty ne może ałe jak sia maje hrisz hromadskij abo powitowyj abo krajewyj treba sia pryzwyczaity do ostorożnosty i do zastanawlania sia, czy wydatok jest potribnyj czy ni.

Dlatoho jeśm toho mninia, szczo inżynier Wydiłu krajewoho powynen perehladaty wsi rachunki, powynen dohladaty robotu i ciłu budowu czy wydatki sut potribni czy ni.

Pewno szczo powit lwiwskyj powynen buty pid zhladom komunikacji prymirom dla ciłoho kraju i dla wsich inszych powitiw, bo jak to każut szczo jak błyśko Pana Boha to błyśko i wełykoho ołtaria — jakyj pan takyj kram i jak wyhladaje powit lwiwskyj tak wyhladaje ciłyj kraj. Znajem szczo ne łysz powity ałe i kraj ne może sia pidnesty kulturno i ekonomiczno, jesły ne maje dobroj komunikacji bo dobra komunikacja pryczyniaje sia do łekszoho transportu rozmaitych riozej, artykułiw i chudoby na jarmarok abo na torh i mużyk może tody borsze szczoś zarobyty i sprodaty i rozdobuty jakyjś hrisz na zapłaczenie swoich tiahariw.

Znajemo takoż szczo w naszim kraju mużyk tody najszczasływszyj, koły zamerzne, bo tody może perejty — jak Izraelity czerez czerwone more — po werchu po tim hałyckim morju bołota, ałe jak trocha na wesnu rozpustyt sia bołoto! to hodi perejty wid seła do seła abo wid mistoczka do mistoczka.

Otże dobra komunikacja taka jak w inszych krajach pryczynyt sia ne łysz do pidnesenia ekonomicznoho ałe i hospodarskogo ciłoho naroda

Toż my ne jeśmo protywni szczoby u nas dorohy buły dobri i jeśmo za tym szczobyśmo wyjszły z toho hałyckoho bołota i mały dobru komunikaciu, ałe żadajemo szczoby pry budowi tych dorih obchodżeno sia ostorożnijsze z naszym majnom kotre składaje bidnyj narod i kotre wy uchwalujete, szczoby jeho ne wydawano de nepotreba i szczoby ti rachunky buły kontrolowani wid wyszych właszej szczoby sia ne dijały nadużytia taki jak w inszych powitach. No i lwiwskoho powita ne wyjmaju, bo u nas po powitach wże taka tradycja szczo można pomyłky w rachunkach robyty, pryjde wyszsza właśt, skontroluje i skaże: „to pomyłka“, „niedokładność“, chotiaj to u nas po chłopsky nazywaje sia kradiż.

Otże szczoby tych „niedokładności“ bilsze ne buło i szczoby fond kotryj sia pidwyszsaje na kark bidnoho nasełenia pryjszow dijstno w korysť nasełeniu, żadajemo ostrijszoji kontroli i jak nasza hołowa kluba zajawyw budemo hołosowaty za wneskom komisji.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Do głosu zapisany jest jeszcze p. Dumka, Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda przystę-

pujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rókę podnieść. (*Większość*). Rozprawa została zamknięta. Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Zabyrajuczy słowo w predmeti petycji Wydiłu pow. u Lwowi o pidwyzszenie subwencji krajewoj na budowu doroby hromadskoj I kl. Krasiw-Wybraniwka z 50% na 75% muszu zajawyty — jak pidnis nasz towarysz klubowyj p T. Staruch, szczo nam chłopam sprawdi tiażko ponosyty tiahari na dodatky hromadski, powitowi i krajewi, ałe jeszcze hirsze prychodyt nam łychymy dorochamy jichaty.

My znajemo szczo jak łychi dorochy to chłop ne może ni zarobyty ni swoich produktiw deś widstawyty i czy treba do mista czy na jarmarok pojichaty, to jak łycha doroha ne można sia do toho mista distaty.

Jak tut buło pidnesene toj personał powitowyj powynen buty troszka praktycznijszyj i bilsze takymy budowlamy sia zanymaty. Ja łysz możu nawesty prymir jak sia buduje taku dorohu I. klasy z Pidhajec do Jeziernoj, tam buduje sia wże bilsze jak 4 lita a doroha do teper ne je skinczena.

Ti techniky ne znaju czy powitowi czy jaky inszi porobyły plany z takymy zakrutamy szczo de treba buło kawałok placu wykupyty za 300 fl. to ony wymurowały takyj mur, kotryj kosztuje 1.000 fl. a spryczynyły dorohy na $^2/_4$ kilometra — a szczo najhirsze zrobyły takyj nebezpecznyj zakrut, kotryj pry nynisznych samoizdach, bicyklach i witrohonach można wprost nazwaty karkołomnym.

Otże popyrajuczy petycju powita lwiwskoho dodaju tak jak inszi towaryszi klubowi zastereżinie, szczoby ti powitowi techniky i inżyniery lipsze dozoruwały i pilnuwały tych dorih powitowych i szczoby dorohy buły lipszi a mensze nas kosztowały.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Męciński.** Wszyscy trzej zabierający głos posłowie oświadczyli się za udzieleniem tej subwencyi a nic więcej nie chciałaby komisya jak tylko prosić Wys. Sejmu o uchwalenie subwencyi.

Tylko p. T. Staruch poruszył tu rzeczy, które nie mają w tym wypadku miejsca — mianowicie powiedział, że nie mamy funduszów, musimy na to pożyczyć pieniądze i tym sposobem sprowadzimy nowe ciężary na gminę.

Oróż muszę zwrócić uwagę szanownego posła na to, że na to jest już w budżecie preliminowany stały fundusz wynoszący 1,250.000 koron przeznaczony właśnie na subwencye przy budowie tego rodzaju dróg powiatowych.

Nadmienił także p. Staruch, że jak przyjdzie taka subwencya, to inżynierowie powiatowi będą robić jak im się podoba będą za szutr płacić ile im się zechce etc. etc.

Otóż muszę zwrócić uwagę na to, że tam gdzie daje subwencye Wydział krajowy, tam rachunki zprawdza Wydział krajowy przez swoich inżynierów. W każdym razie możeby nie należało tak rzucać podejrzeń na pracowników technicznych we wszystkich powiatach i w całym kraju i nie należałoby generalizować wydarzających się gdzieniegdzie nadużyć, bo tego rodzaju insynuacye na pojedynczych a uczciwych ludzi pociągnąć mogą za sobą nieraz przykre konsekwencye. Sądzę więc, że pod tym względem należałoby być troszkę ostrożniejszym.

Zresztą nie mam nic więcej do powiedzenia i proszę Wysoką Iznę, ażeby raczyła wniosek komisyi drogowej w tej treści w jakiej on jest proponowany, uchwalić.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść, (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Ls 5.673/10 Wydziału powiatowego w Rawie ruskiej o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej I. kl. Rawa-Wulka mazowiecka-Mosty wielkie z 40% na 70%, (**Aleg. 694**).

W zastępstwie sprawozdawcy p. Moysy ma głos przewodniczący komisyi p. Męciński jako sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Męciński** zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański.** W noszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Męciński** *(czyta)*

Wysoki Sejm raczy uchwalić;

Na ukończenie budowy drogi gminnej I. kl. Rawa-Wulka mazowiecka-Mosty wielkie w terytoryum powiatu rawskiego, Sejm podwyższa tamtejszemu powiatowi subwencyę krajową z 40% na 65% rzeczywistych kosztów budowy, a to począwszy od r. 1910.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Kurowiec.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kurowiec ma głos.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Sprawozdanie komisji dorohowoj i wnesenie, szczoby pidwysszyty subwencju dla powita rawskoho na cil budowy dorohy Wulka mazowiecka — Mosty z 40% na 65% istynnych kosztiw budowy, w powni popyriaju, a to z ślidujuczych motywiw:

Po persze doroha toja jest potribna bo maje połuczyty hołownyj hostyneć zi Lwowa do Bełzca, i hostyneć z Sokala do Lwowa i tak połuczyty Rawszczynu z Żołkiwszczynoju szczoby ludnist tamoszna mohła korystaty z żeliznyć Jarosław-Sokal i Lwiw-Rawa ruska.

Dalsze doroha toja jest potribna, bo to okołycia piskowata — ałe bohata w lisy w derewo materjałowe, kotroho eksploatacja jest odnym z hołownych żereł dochodu miszkańciw powita rawskoho.

Tiji lisy mohłyb lipszi dawaty dochody, mihby powstaty promysł derewnyj kołyb buła lipsza komunikacja czerez dohidne połuczenie żeliznyceju do Lwowa, a to czerez dojizd do żeliznyci.

Otże potribna jest pomicz dla powitu — i ja jeśm hadky, szczo łuczsze bude rozłożyty toj tiahar na ciłyj kraj, jak nałożyty jeho na oden bidnyj powit bidnyj jakym jest powit rawskyj.

Dlatoho zajawlaju, szczo budemo hołosowaty za wnesenim komisji.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Ja wże pry popertiu poperednoho wnesenia zajawyw, szczo jeśm za tym, szczoby u nas dorohy buły lipszyji. Koły buwjem na Czechach i Nimciach to ne mawjem bilszoj satysfakcji, jak dywyty sia na ich dorohy. U nas dorohy budujut sia kosztom derżawy, kraju, powitiw i hromad, ałe szczobyśmy mały taki stan dorih jak tam, to nam dałeko do toho. Sami Panowe musyte pryznaty, szczo u nas stan dorih krajewych i powitowych duże łychyj, a do toho sut ony tak wuzońki, szczo jak tam chto automobilom jizdyt, to neszczastie hotowe, bo mużyk ne maje możnosty automobilu wymynuty.

Prote ta doroho Wulka mazowiecka — Mosty wełyki je duże potribna, tym bilsze, szczo jak poważ. tow. dr. Kurowec nawiw, nasełenie tam bidnońkie, i pid zhladom kulturalnym stoit nyssze jak w innych powitach. A dobra doroha może duże pryczynyty sia do pidnesenia dobrobytu ekonomicznoho, hospodarczoho kulturnoho i proświtnoho.

P. sprawozdaweć skazaw, szczo ja za ostro krytykowaw czynnyky, kotri pry budowi dorih sut' użytyji. No, ja uznaju, szczo sut' meż nymy ludy czestnyji i sprawedływyji — ałe maju tut ciłyj plik dokumentiw i możu udowidnyty, jak narod sia do tych orhaniw widnosyt. I ja tilko z ostorożnosty natronuw uwahu, szczo, jesły kraj pryczyniaje sia do kosztiw budowy dorih, to powynna buty kontrola.

Ja maju doświdy, szczo pry takoj dorozi, kotru budowaw Wydił powitowyj, jak n. p. w Berażanach, — jak to wykazaw proces — użyto staryj materjał na budowu mostu — i woda musiła jeho zabraty. Pobudowały druhyj mist z kaminia — i tak samo woda zabrała. A preciń buła kontrola z Wydiłu krajewoho!

To znaczyt, szczo zawynyw tut i technik powitu i kontrola. Ałe my majemo taku posłowyciu: chto oparyt sia na horiaczim toj dmuchaje na zymne.

(**Głosy.** To polskie przysłowie!)

Ałe u nas w kraju taka hospodarka, szczo wsiuda sut' „niedokładności, pomyłki" — a na tim terpyt narod, i to

nazywaje sia szczo my w Hałyczyni żyjemo.

Jak wże skazawjem cil budowania dobrych drih jest duże harna, bo dobri dorohy pidnosiat dobrobyt i kulturu naselenia. Pobudowanie sej dorohy w powiti rawskim, powiti pid kożdym zhladom zapuszczenym, powiti bidnym, w kotrim naselenie szcze nazwyczajno pid zhladom proświty nyzko stojit, pryczynyt sia dużo do ekonomicznoho i kulturnoho pidnesenia i dlatoho zajawlaju, szczo my zastupnyky ruskoho naroda budemo hołosuwaty za tym wneskom, ałe riwnoczasno żadajemo jak najostrijszoji kontroli Wydiłu krajewoho nad wydatkamy budowy toji dorohy.

P. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa jest zamknięta. Do głosu zapisani są p. p. Kołpaczkiewicz i Winniczuk. Udzielam głosu p. Kołpaczkiewiczowi.

P. **Kołpaczkiewicz**. Wysokyj Sojme!

Ja ne budu wdawatyś w krytyku dorih, kotri sut' budowani po powitach, bo meni je świdomo, szczo koły doroha jaka je hotowa, zjiżdżaje inżynier Widiłu krajewoho do kontroli a jak sut' jaki braky na tij dorozi, to doroha ne buwaje widniata i zapomohy ne udilaje. Ja choczu tilky skazaty, szczo takoż treba uwzhladnyty pry budowi jakojiś dorohy i teren i inszi utiaźływi usłiwia, w kotrych taja doroha neraz buduje sia; najłuczsza doroha może popasty znyszczeniu, jesły wełyka woda nadchodyt.

Odnakowoż muszu riszuczo zaprotestuwaty pry tij nahodi protyw besidy mojoho kolegi p. T. Starucha, jakoby powit rawskyj buw zapuszczenyj. Ne znaju pid jakym zhladom win toje zanedbanie rozumije. Muszu skazaty, jako świdomyj tych spraw, szczo mało dekotryj powit je tak ofirnij, aby taki kapitały inwestuwaw, jak powit rawskyj.

Powit rawskyj maje nad 100 km dorih wybudowanych a taja doroha w duże dobrim stani sia znachodyt, jak to własne Wydił krajewyj stwerdyw. Muszu toje zamityty, szczo powit rawskyj je pokrywdżenyj pid zhladom udiłania subwencyji, chocz energiczno zabyraje sia do wybudowania dorih i wełyki na toje kapitały inwestuje. Za wybudowanie 13 km. toji dorohy, kotora je w besidi, distaw powit rawskyj subwencyju do 40% a susidnyj powit żowkiwskyj, kotoryj ne chotiw budowaty toji doroho, za to, szczo buw, że tak skażu, lienywyj, distaje 65%, aby tu doroho wid hranyci rawskoho powita do Mostiw wełykych wybudowaw. Otże rawskyj powit za to, szczo wybudowaw 13 km. dorohy, maje wże 25% straty na kożdim km.

Czyż można skazaty, szczo powit rawskyj je tak zanedbanyj pid zhladom komunikacyji? Meni sia zdaje, szczo mało de druhyj powit w Hałyczyni znajde sia, kotoryjby tak wełyki żertwy ponosyw na budowu dorich, jak powit rawskyj.

Szczo sia tyczyt toho zanedbania pid zhladom proświty, to ne budu sia teper w to wdawaty, ałe skażu tilky, szczo sut temni storony i sut jaśnijszi w kożdim powiti i ne można tak zahałom kaminiom kydaty i skazaty, szczo tam je wsio złe.

Ja ne zabyraw hołosu, szczoby tak sprawu tilky prowolikaty i howoryty, ino aby sprawu pojasnuty. Ja każu, szczo taja subwencyja 75% na tych kilką km. kotori powit maje szcze pobudowaty, po wsiakyj sprawedływosty należyt sia powitowy rawskomu.

I jabym postawyw szcze dalszi iduczi żełenia tak jak w petycyi hłasyt, szczoby Wysoka Pałata buła tak zhladna i pryznała takoż 25% i za tych 13 km. kotri wże wybudowaw powit swojim własnym kosztom, bo te jemu sia słuszno należyt.

Ałe poneże ja zasiahnuw wid poczennoho p. referenta izjasnenia, szczo takie postawłenie ne prowadyłoby do ciły i tilko sprawu mohłoby prewołoczy na czim powit mihby uterpity, dlatoho widstupaju wid toho wnesenia i wo w miru toho, szczo ja skazaw zajawlaju, szczo nasz klub bude za subwencyju 75%.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk**. Wysokyj Sojme!

Ne budu dowho zaberaty czasu Wys. Pałati, łysz paru sliw skażu poneże moi peredbosidnyky wże wyskazały wsio, szczo do komunikacyi.

Maju tu nawesty paru powitiw, szczo do toho jaki tam sut komunikacyi:

Otże koły pryjichaty do powitu nadwirniańskoho to aż sia chocze po wsich sełach perejichaty, tak tam wsiuda sut dobri dorohy, szczo i naszi krajewi ne mohłyb buty lipszi.

Ałe koły z toho powitu wstupyty, do bohorodczańskoho to tam taki kiepski dorohy, szczo nichto ne hoden ani wyjichaty ani wyjty, w tak sut w jak najhirszim stani.

Ne znaju czy w powiti liskim abo po takych powitach hirskych sut taki łychi dorohy jak w powiti bohorodczańskim.

Powit nadwirniańskyj susiduje z bohorodczańskim a preciń w odnim sut aż nadto dobri dorohy a w druhim aż nadto łychi.

Potomu koły n. p. pryjichaty do Stanisławowa to tam wsiudy sut dobri, widpowidni dorohy podibno jak w nadwirniańskim powiti, a koły mynuty toj powit i pryjichaty do kałuskoho abo rohatyńskoho powitu to sia znowu aż ne chocze jichaty ani ity.

Ne znaju jaka toho pryczyna, szczo w odnim powiti dorohy taki w ynszim taki.

Czy te załeżyt' wid hospodarky, wid marszałka, wid inżyniera, czy wid szefiw Wydiłu krajewoho. O te sia meni najbilsze rozchodyt.

Czyjaż tu wyna?

Czy wynen toj selanyn, szczo meszkaje w rohatyńskim abo kałuskim, abo bohorodczańskim powiti, szczo ne może ni pereichaty ni perejty wid seła do seła.

Czy toj szczo meszkaje w powiti nadwirniańskim i stanisławiwskim maje jakujuś lipszu łasku u Boha i Wydili krajewim, szczo może dobrymy dorohamy jichaty wsiudy jak pan?

Meni sia zdaje, szczo my wsi lude odnaki jak w odnim tak w druhim powiti.

Tymczasom w odnim nawit czerez lis można powozom jichaty a w druhim nawit czerez seło ne można prostym wozom perejichaty i ludy karky łomlat.

Czułyśmo, szczo powit rohatyńskyj maje takoż riky, szczo można szutru distaty, powit bohorodczańskyj takoż leżyt nad Bystryceju i można takoż distaty szutru jak w nadwirniańszczyni, kotra je kraj hirskyj a preciń tam taki dobri dorohy, szczo aż wsiudy sia chocze jichaty.

Jak ja perejiżdżaw powit bohorodczańskyj to ja sia aż zabuw jak win strasznо zanedbanyj, a kołym pryjichaw do nadwirniańskoho to zdawało sia meni, szczo buwbym tam jizdyw ciłyj misiać i ne nakuczyłob sia meni.

Otże proszu, szczoby Wysokyj Wydił krajawyj zwertaw uwahu na ti powity de sut taki złi dorohy i komunikacyji, preciń ony tak samo majut dodatki powitowi i krajewi jak ynszi.

Na tim kinczu.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Męciński.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyach reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie i Towarzystwa kolei lokalnej Lwów (Kleparów) Jaworów w sprawie budowy kolei lokalnej z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa. (**Al. 695**).

Sprawozdawca poseł Władysław Kraiński ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław **Kraiński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Władysław **Kraiński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje kolej lokalną z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.

2. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby w dalszem wykonaniu połecenia udzielonego uchwałą sejmową z 8. października 1908 przeprowadził rokowania z c. k. Rządem o utworzenie urzędów cłowych austryackiego i rosyjskiego na wypadek wybudowania kolei lokalnej z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa w nadgranicznej stacyi tej kolei lokalnej.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w chwili gdy według ocenienia Wydziału krajowego zupełne pokrycie reszty kapitału budowy będzie zapewnione, przedstawił Sejmowi wniosek objęcia akcyi zakładowych projektowanej kolei lokalnej z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa w sumie nie wyżej niż jednego miliona koron i aby w tym razie przedstawił równocześnie Sejmowi wniosek uchylenia uchwały sejmowej z 8. marca 1907 w sprawie subwencyonowania przez kraj budowy kolei lokalnej z Jaworowa do Bobrówki.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. T. Staruch. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. Staruch. Wysokyj Sojme!

W sprawi budowy kolei na prośbu reprezentacyi powitowoji w Ciszanowi proponowanoji z Janowa na Lubacziw, Ciszaniw do hranyci rosyjskoji choczu zabraty hołos i wyskazaty dejaki naszi uwahy szczo do budowy tych lokalnych żelizny.

Pewno, szczo budowa toji żeliznyci czerez dowszyj prostir kraju, pryczynyt sia do ułekszenia komunikacji i podoroży dla miszkańciw naszoho kraju. W zahali jak tilko powstała hadka budowy żelizny ci w naszim kraju, naselenie widnosyło sia do neji z nedowirjem, ale nyni naselenie majże w kożdij okołycy naszoho kraju, żadaje szczoby kolij budowano i nyni majemo żeliznyci taki korotki, szczo protynajut łysz dwa powity. Ale ja choczu zwernuty uwahu Wysokoho Sejmu, szczob pry projektowaniu kolii buły uwzhladneni interesa ne odnych ale zahału. Ja maw dokazy, szczo ne raz koły sia jaku żeliznyciu budowało, i naselenie kilkoch hromad prosyło, szczoby kolij iszła czerez ti hromady, to jak raz pomynuło sia ich, a na żadanie jakohoś obszarnyka perewedeno kolij wełykym kosztom czerez jeho seło, szczoby jemu dohodyty. Budowa kolii z Chodorowa czerez Pidwysokie, i do Tarnopola powynna buty tak perewedena, szczoby jiszła czerez Bereżany, ale pozajak buwszyj minister Zaleskij chotiw szczoby iszła ona czerez jeho seło, pokierowaw tak sprawoju, szczo misto Bereżany, pomymo wysyłania deputacji do Widnia ne oderżało kolii i kolij piszła poza Bereżany, czerez widdaleni o 11 klm. Potutory i to szcze czerez taki pereszkody, szczo oden mist w Zowniuri kosztuwaw 120.000 K Mist toj na 56 metriw wysokyj zawaływ sia. Bohu diakuwaty szczo szcze ne w chwyły kołyby na neho maszyna wjichała, bo tohdy bułoby straszne neszczaśtie. Pobudowano druhyj mist i toj jest takoż tak nezdałyj, szczo wse tam storoż stoit i mist toj pidpyrkamy pidpyraty sia musyt. Koły podorożni jidut czerez toj mist to żeńszczyny oczy sobi zawywajut a mużyk bidnyj perechrestyt sia i prosyt Boha szczoby szczasływo perejichaw — i szczo kołyś tam bude katastrofa to bilsze jak pewno. A kołyby perewały żeliżnyciu czerez Bereżany abo koło Bereżan, to bałaby omynena ta wełyka nebezpeka i koszta, ale szczoż koły hołos p. Zalewskoho tiaższyj jak hołos 14.000 meszkańciw Bereżan. I żeliznyciu puszczeno czerez seło Jeho Ekscelencyi!

Otże ja żadaju, szczoby i pry tij projektowanij kolii mirodajni czynnyki uzhladniały interes zahału miszkańciw a ne odynyci, kotra ne widhrywaje w tim roli, chot'by mała pownu torbu tytułiw na płeczach. U nas protekcja na kożdim poły, ale tut pry budowi koleji powynna widhrywaty rolu peredowsim cil handlowa, interes suspilnosty, interes prychodu bo tohdy i dochody budut bilszi.

A koły Wydił krajewyj maje sia pryczynyty akcjamy na 1 mil. koron do toji budowy, to my zastypnyki naroda musymo wyskazaty bażanie, szczoby naselenie okołyci ne poterpiło szkody.

Ja majże szczodeń baczu tut na koluarach deputacyi bidnych selan z tych sel, hde Panowe budowały kolju zi Lwowa czerez Peremyślany i Bereżany do Pidhajec, pryczim miszkańciw straszenno pokrywdżeno. Otże nasze bażanie jest, szczoby prawytelstwo zwernułu uwahu na te, szczoby pry wykupni hruntiw i wymireniu sztreky ne narażano meszkańciw na tak straszni szkody. Buła tu wczera deputacja z 7 selan z premyszlańskoho powita i żaliły sia na toje, szczo poprowadżeno kolij czerez ich ohorody i czy-

słeno im za metr kwadratowyj ohoroda tak jak sia czysłyt za proste połe wid hranyci. Na tim ohorodi pobudowano takoż mist, popid kotryj ide woda, tak szczo tam sia wytworyła bajura na piwtora metra i perejizdu nijakoho nema. Predpryjemcia zobowiazaw sia daty tam pidłohu ałe ne daw, widszkodowanie buło iysz za połe, ałe ne za perejizd i ti meszkańci sut jak na ledi. Ot i korysty!

Bidni mużyky wystajut popid muramy i prosiat o ratunok, rozumije sia posoł ne może tu niczo poratuwaty, bo ti sprawy ne należat do Sojmu. Pisławjem ich do adwokata i kazawjem wytoczyty proces cywilnyj, na kotryj ony muszut stratyty i kilkasot koron, bo nyni i adwokaty i likari podorożiły, a na nesczaśtie dochody chłopski wse nyższi. Wydko otże, szczo ony i kilkasot koron budut musiły wydaty zwidky bidaky dobudut sprawedływosty, szczo ti predpryjemci, ti akcjonari — bo to buła kolja lokalna — dadut jemu widszkodowanie i to ne znaty szcze, czy bidaka otrymaje sprawedływist.

Pry taksowaniu hruntiw i braniu ich pid żeliznyciu, prawo każe wywłastyty wsio i protyw woli właścicela.

Zakon tak pryznaw, szczo jesły potribnyj je hrunt na jakuś publycznu komunikacju, to można i protyw woli właścicela, jeho wywłastyty za widpowidnem widszkodowaniem.

Ałe na miłost Boha, jesły peretynaje sia nywu, abo ohorod chłopskyj żeliznyceju na 2 czasty, a ta nywa buła warta 1000 abo 2000 złr. a toj mużyk ne maje perechodu, to jak raz bilszu ponosyt szkodu. Jak taka komisja zjide na misce, to toj mużyk ne rozomije sia na prypysach, ta komisja pysze protokoł, szczo win ne zhodyw sia dobrowilno, sud wysyłaje komisju i ta komisja zamist szczoby sprawedływo otaksuwaty, to nikoły ne otaksuje bilsze.

Ja buw pry budowi żeliznyci w Delatyni, jak sia budowało wid Stanysławowa do Nadwirny aż do Körösz-Mözo, do uhorskoj hranyci, to ja wydiw, jak odnomu mużykowy zabrały ciłyj hrunt i dawały mu 7.000 złr. a win żadaw 11.000 złr. bo zabrały jemu ciłe majno.

Wyjichała komisja sudowa i utaksuwała na 5.000 złr., toj bidak procesowaw sia i prehraw.

Budowa żeliznyci maje buty humanna, ułekszyty komunikacju, ałe pry budowi dijut sia nadużytia i pokrywdzenia bidnych chłopiw. Otżeż żadajemo, szczoby pry budowi koleji tak ne buło, szczoby c. k. prawytelstwo pry wymiri toj sztreky, uzhladnyło wsi potreby, zażałenia i interesa bidnoho nasełenia. Nam wsim powynno łeżaty na serciu ochorona i oborona toho bidnoho chłopa. Precin to je pidstawa naszoji suspilnosty. A tut dijstno na kożdim kroci postupaje sia, jakby toj mużyk buw sotworenyj na terplinia i znesenia krywd. Ja duże żałuje, szczom ne predstawyw Panam tych 8 mużykiw, z peremyszlańskoho powita, kotri pryjichały do mene z zażałeniem jak tiażko zistały pokrywdżeni, pryjichały do mene, chotiaj to ne moji wyborci, bo z toho powita je pereszwarcowanyj inszyj posoł gr. Potockyj proty naszoho kandydata.

Widszkodowanie zistało im pryznane, jak komisja chotiła, a ne jak toho miscewi widnosyny wymahały. Nyny je riżnycia w wartosty zemli w riżnych okołyciach i jak sia wykupuje, to treba zastosuwaty sia do miscewych widnosyn. U nas na Podiliu kosztuje morh hruntu 600 koron, a trochy dalsze wże 2000 kor. Jesły sia otżeż wykupuje hrunta chopski to ne treba braty zahalnu cinu zemli w kraju, ałe taku cinu jaka je w danij miscewosty i treba uzhladnyty, szczo toj mużyk tratyt czerez peretiatie. Ja czytaw dotycznyj zakon i rozumiju jeho szczo musyt sia uzhladnyty ne tilky właścicelstywu cinu zemli, ałe i peretiatie.

(P. **Lewicki**. Za utrudnenie hospodarstwa)

i utrudnenie hospodarstwa,

Ju buw pry budowi koleji w mojim seli i czuw, szczo meni skazały tiji komisary i inżyniery.

Uprawa tak każe;

Na wykup hruntiw je taka i taka suma preznaczena, ałe ty kierwnyku sekcyji kotryj majesz wykup pereprowadyty, jak zaszczadysz tilko a tilko hrosza to distaresz toj a toj procent. Sam inżynier meni to skazaw.

Jak zaoszczadysz, to distanesz 12, 15 abo tam 30%. I todi toj zaoszczadżenyj hrisz łyszaje sia w kasi prawytelstwa, a jak kraj pereprowadżaje tuju budowu to w kasi krajewij a jesły pewne konsorcyjum kapitalistiw to w kiszeni ich i toj komisar, czy technik zarobyw, kotryj perewiw wykup a zowsim ne uważaje sia na se, szczoby mużyk ne stratyw.

A czy ne krasnijsze bułob, kołyby w zakoni buło postanowłene, szczo komisyja maje wykup czestno i sowistno perewesty, a jesłyby mużyk ne stratyw to za te maje nahorodu distaty, a ne dlatoho szczo bilsze zaoszczadyw, maje to komisar distaty procent.

A je to fakt prawdywyj, bo tak meni skazaw toj kotryj perewiw wykup.

Dlatoho my popyrajemo projekt toj żeliznyci cilkowyto, ałe w interesi narodnosty, w interesi tych bidakiw, czerez kotrych hrunta ta sztreka maje westy, z toho misca wyrażajemo żadanie, szczoby prawytelstwo jesły bude sia tam wymir perewodyty, uzhladnyło interesa nasełenia, szczoby pry wykupi hruntiw ne d'ijały sia nadużytia, ani nasełenie ne buło krywdżene i szczoby prośby i interesa tamtych bidnych meszkańciw seł były wzhladneni.

Zajawlaju szczo my zastupnyki ruskoho nasełenia, chotiaj ta kolij maje westy z Ciszanowa czerez Lwiw, Klepariw, Jaworiw, otżeż bude peretynała i okołyci ruski...

(P. **Lewicki**. Sami ruski).

Może tam sut dejaki i polski miscewosty. My boronymo zariwno i polskie i ruskie nasełenie, i polskoho i ruskoho chłopa, bo jak bratia towaryszi ludowci czuły, nas były tym samym druczkom, szczo was były za pańszczyznianych czasiw.

My widnosymo sia do was z pownym dowirjem i boronymo ti interesa, de tak wy, jak i my majemo buty narażeni na szkodu.

Szcze na odno choczu zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu.

Pry budowi toj żeliznyci bude maty zarobok bidnyj narid danoji okołyci. Otżeż muszu wyskazaty bażanie, szczoby bidnych robitnykiw ne krywdżeno tak, jak to sia pry takij budowi koleji praktykuje, szczoby prawytelstwo zwernuło uwahu na se, szczoby tych robitnykiw traktowano jak ludej, i szczoby wymir praci buw sprawedływyj. Ja na własni oczy wydiw, jak takyj „Partieführer" robitnykowy, kotryj wykopaw 6 abo 8 m³. zemli, obczysływ tuju jeho robotu na 4 czy 6 tak o 2 metry mensze, jak w dijsnosty buło.

Dalsze robitnyki pry budowi żeliznyć duże sut krywdżeni od tych pidpryjemciw. A jest ich bahato, bo oden hołownyj wyderżawuje druhomu, druhyj tretiomu i kożdyj chocze szczoś obłyzaty, a bidnyj robitnyk bude rukamy kopaw zemlu a krow mu bude teczy i z ruk i z oczej

Ja sam baczywjem jaki nadużytia sia dijały pry budowi koleji w Delatyni i pokłykuju sia na akta w sudi delatyńskim, szczo pidpryjemcia pryjszow do mene na posterunok (ja tohdy buw Postenführerom) i żadaw wid mene popertia, ja na se sia nezhodyw i zaskarżyw jeho do sudu o pidkupłenie, a win hrozyw, szczo widstupyt wid budowy koleji. Ja ne mih sia dywyty jak 12.000 Mazuriw było w strasznyj sposib krywdżenych.

Pry wypłati obtiahaw im po piat, szist szistok. Otże taki krywdy nichto sowistnyj ne bude robyw.

I dijstno bidni robitnyki krywdżeni raz napały na pidpryjemcia i bułyby ho zabyły, jakby mu na pomicz ne pospiszyw wijt seho seła z mużykamy.

Dlatoho my z toho miścia żadajemo, szczoby riszuczi kruhy pry budowi żeliznyć dohladały, szczoby taki nadużytia sia ne dijały.

My spodijemo sia, szczo se bude zrobłene i zajawlajemo, szczo budemo hołosuwaty za projektom komisyi żeliznyczoi.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Skwarko i p. Jampolski. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Ja zajawlaju takoż, szczo budu hołosowaty za wneskamy komisyi, a to z ślidujuczych zladiw.

Hałyczyna pid zhladom szlachiw żeliznych stojit' w riadi poza inszymy krajamy i powynno buty naszym zmahaniem potworyty w naszim kraju, jak najhuśtijszi szlachy żeliznyczi dla ułekszenia ekonomicznoho kraju. W kożdim razi je duże mało szlachiw kolejewych w piwnicznij storoni kraju tak, szczo własno na tu prostoronu, de traktuje sia tuju sprawu se je poczawszy od Riaszewa, aż do Rawy ruskoji i Sokala nema szlachu żeliznyczoho na piwnicz do hranyci.

Wybudowanie seho szlachu na piwnicz z Jaworowa pidnesłoby znaczenie i rentowniśt' szlachu weduczoho z Peremyśla na piwnicznyj wschid do Rawy ruskoji.

Dalsze maju nadiju, szczo skorsze czy piźnijsze szlach toj bude prodowżenyj z Jaworowa na południe czerez powit mostyskyj, de takoż ne ma połuczenia na prostori wid Lwowa aż do Peremyszla. Czy win pide czerez Sudowu Wyszniu czy czerez Mostyska se mensze ważne na razi odnak maju nadiju, szczo pide i nastupyt, połuczenie mostyskoho i jaworiwskoho powita z Samborom, czoho duże bażajemo.

Dalsze szcze i z toho zhladu popyraju, szczo budowa toho szlachu żeliznyczoho dašt' naseleniu zarobok, a z zahalno ekonomicznoho boku, szczo w tych miściach nachodyt' sia bohato wapna i hłyny, szczo umożływyt' budowu fabryki dachiwok i t. p A toje pidnese storonu ekonomiczno bo umożływyt' wytworenie sia promysłu w tych okołyciach.

Łysz proszu Paniw ne koneczno tiszyt' mene te, szczo żeliznycia maje buty lokalna a szcze hirsze bułoby jakby buła wuzko-szlachowa.

W kożdim razi z podanych mnoju zhladiw popyrajuj horjaczo budowu seho szlachu żeliznyczoho.

Marszałek. Głos ma p. Jampolski.

Jampolski. Wysoki Sejmie!

Ja także z mojej strony popieram kolej tę, która ma się wybudować, a żąda jej nietylko powiat Jaworowski, ale i cieszanowski. Mój przedmowca p. T. Staruch wyraził pod tym względem swoją obawę, żeby to nie była kolej tego rodzaju, żeby więcej służyła obszarnikom a mniej ludności powiatowej. Otóż mogę zupełnie go pod tym względem uspokoić i powiedzieć w ten sposób, że właśnie jeden z tamtejszych magnatów, który ni mniej ni więcej jak 20 000 morgów lasu tam posiada, był przeciwny a to z tego względu, że w założeniu budowy tej kolei było to jedno, aby 10 km. pasu granicznego ze strony rosyjskiej było dane kolei do eksploatacyi. Otóż bał się, że drzewo jego spadnie na cenie. Więc p. Staruch przyzna, że ta kolej musi służyć ludności.

Z mojej strony chciałbym wyrazić pewne życzenie, ponieważ kolej nie może być przedłużoną via Narol do Bełzca, żeby w najkrótszym czasie o ile możności Wydział krajowy przystąpił do tego, ponieważ Płazów nie jest końcowym punktem, tylko punktem głównym jest Bełzec, który jest punktem granicznym i ważnym punktem nie tylko komunikacyjnym ale i ekonomicznym, żeby kolej ta została przedłużona przez Narola do Płazowa.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Władysław **Kraiński.** Na zapytanie p. Skwarki pozwolę sobie odpowiedzieć, że kolej ta ma być lokalną ale normalno-torową, a ponieważ wnioski komisyi przez żadnego z szan. mowców nie były atakowane przeto mogę zrzec się głosu.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Proszu o skonstatowanie kompletu.

Marszałek. (*Po obliczeniu*). Izba jest w komplecie, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Władysław **Kraiński** (*czyta*):

1. Sejm uznaje kolej lokalną z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław **Kraiński** (*czyta*):

2. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby w dalszym wykonaniu polecenia udzielonego uchwałą sejmową z 8 października 1908, przeprowadził rokowania z c. k. Rządem o utworzenie urzędów cłowych austryackiego i rosyjskiego na wypadek wybudowania kolei lokalnej z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa w nadgranicznej stacyi tej kolei lokalnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław **Krainski** (*czyta*):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w chwili, gdy według ocenienia Wydziału krajowego zupełne pokrycie

reszty kapitału budowy będzie zapewnione, przedstawił Sejmowi wniosek objęcia akcyi zakładowych projektowanej kolei lokalnej z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów do Granicy rosyjskiej koło Płazowa w sumie nie wyższej niż jednego miliona koron i aby w tym razie przedstawił równocześnie Sejmowi wniosek uchylenia uchwały sejmowej z 8. marca 1907 w sprawie subwencyonowania przez kraj budowy kolei lokalnej z Jaworowa do Bobrówki.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Nastąpuje sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Żardeckiego i towarzyszy w przedmiocie przemiany kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów na normalnotorowę. (**Al. 696**).

Sprawozdawca p. Battaglia ma głos.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę poddnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Battaglia** *(czyta):*

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby pod względem technicznym i komercyalnym zbadał sprawę przebudowania wąskotorowej kolei przeworsk-Dynów na kolej normalnotorową i z wykonania tego polecenia zdał Sejmowi sprawę jak najrychlej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skwarko.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Zajawlaju sia za pryniatjem wnesku komisyji iz zhladiw, kotri nawedeni sut w sprawozdaniu, a kotri meni cilkom promawlajat do perekonania.

Wuzkoszlachowa kolij z Pereworska do Dynowa jest dijstno anomaljeju tym bilszoju, szczo ta linja wede czerez okołyci serednoji Hałyczyny, łuczyt dwi urożajni nyzyny z hirskymy, z widky może sia widbuwaty eksploatacya i transport derewa, kaminia i hirskych produktiw.

Pereminenie toji zeliznyci na normalno torowu powynno tym skorsze nastupyty, szczo skorsze czy piznijsze musyt nastupyty połuczenie toj linii z południewoju hranyceju kraju i umożływyt pidnesenie rentownosty tych żeliznyć, jaki sut tam w południewoj czasty kraju a takoż toji linii, kotru maje sia budowaty z Peremyszla do Rymanowa.

Dotyczna wuzkoszlachowa linja jest — jak ja skazaw — anomaljeju i narażaje interesentiw na wełyki koszta. Bo proszu sobi predstawyty, jaki sut newyhody pry transporti towariw.

Napered załadowuje sia towary na zwyczajnu żeliznyciu normalnotorowu, potomu treba pereładowaty towary na żeliznyciu wuzkoszlachowu a w kincy koły ta linia bude połuczena z linjeju Peremyszl-Rymaniw jeszcze raz treba bude pereładowaty.

Czerez takie pereładowuwanie towaru uszkodżujut sia i pid tym zhladom hodżu sia na pohlad komisyi, szczo żeliznycia wuzkoszlachowa jest w tim słuczaju ne widpowidna i ne wystarczajucza tym bilsze, szczo w toj okołycy koło Kańczugi i Pereworska produkuje sia bohato burakiw i perewozyt do cukrowni w Pereworsku.

Dalsze jest tam brak woziw specyalno potribnych do transportu chudoby, miasa i jenszych produktiw.

Hodżu sia takoż i z tymy motywamy komisyji, szczo wuzkoszlachowoju żeliznyceju trudno poboryty konkurencju jizdy wozamy, tym bilsze, szczo i okołycia jest toho roda, szczo lude musiat jizdyty wozamy.

Jesły żeliznycia bułab perebudowana, to widnosyny zminyłyby sia.

Żałuju łysz, szczo kraj dopłaczuje do toji pasywnoji żeliznyci riczno peresiczno po 80.000 K.

I tutky prychodyt meni na hadku ruska posłowycia, szczo „skupyj dwa razy tratyt“.

Czyż ne lipsze buło wid razu, w samim poczatku, koły budowano tuju żeliznyciu, wid raza budowaty jeji jako normalnotorowu misto wuzkoszlachowoji, szczoby jeji teper ne treba buło perebudowuwaty.

I jeszcze odno muszu pidnesty, szczoby pry perebudowi toji żeliznyci znajszło praciu łysz miscewe nasełenie, szczoby ne sprowadżano ludej z dałekych świtiw, ałe szczoby zaribky distały sia miscewym ludiam.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Winniczuk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Zaraz udzielę głosu szan. posłowi, ale ponieważ przy ostanim przedmiocie który był na porządku dziennym mówił szan. poseł zupełnie o czem innem i ani jednem słowem nie mówił o tem, co było na porządku dziennym, przeto proszę szan. posła, by zechciał mówić wyłącznie tylko o kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

Ja toji zeliznyci dobre ne znaju, nawit' jeji ne baczywjem, ałe czytawjem o nij w sprawozdaniu.

Ta zeliznycia pobudowana jest' duże łycho. Poueże duże błyźko położeni sut' szyny, kołeso odno wid druhoho jest' duże błyźko i jak pryjde na jakyj „Winkel" łehko sia perewertaje, może narid pokaliczyty i narazyty na wełyki nebezpeczeństwa.

Teper maje sia totu zeliznyciu perebudowaty na normalno torowu i budut' dubeltowi koszta.

Pytaju sia, czomu wid razu ne budowano toji zeliznyci jak sia należało, jak sia buduje inszi zeliznyci, szczoby ne buło podwijnych kosztiw?

A po druhe proszu, szczoby pry perebudowi toji zeliznyci ne braty do roboty zahranycznych ludej, ałe szczoby nasz bidnyj narid maw nahodu zarobyty sobi dejakyj hrisz.

U nas narid jest' bidnyj, fabryk nijakych nema i dlatoho toj zarobok powynen sia distaty naszomu bidnomu naseleniu.

Otżeż stawlaju poprawku, szczoby pry perebudowi toji zeliznyci, praciu distaw łysz nasz narid a ni czuźi lude.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Battaglia.**

P. Winniczuk postawił poprawkę, ażeby dodać wezwanie do Wydziału krajowego, aby przy budowie tej kolei, o której obecnie mowa, zatrudniał tylko ludzi miejscowych.

Uważam uchwalenie tej poprawki przy tej sprawie konkretnej za zupełnie zbędne, ponieważ pod tym względem są ogólne dyrektywy dane Wydziałowi krajowemu, których on ma się trzymać przy każdej konkretnej sprawie. Dlatego nie ma potrzeby przy każdej konkretnej sprawie takie polecenie dawać.

Proszę o przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi wodnej z wniosku p. Kozłowskiego w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Kozłowski ma głos.

(**Głosy**. Nieobecny).

Ponieważ p. sprawozdawca jest nieobecny, przeto usuwam ten punkt na razie z porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła ks. Senyka w przedmiocie obwałowania Dniestru od gminy Uście do gminy Brzeziną w powiecie Żydaczowskim. (**Aleg. 697**).

Sprawozdawca poseł Kędzior ma głos.

Sprawozdawca p. **Kędzior** (*zaczyna czytdć sprawozdanie).*

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujepujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kędzior** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał potrzebę obwałowania rzeki Dniestru od ujścia Tyśmienicy w dół, a po wysłuchaniu żądań interesowanych gmin i obszarów dworskich zarządził w jak najkrótszym czasie opracowanie projektu obwałowania i przedłożył Sejmowi projekt ustawy zapewniającej wykonanie robót przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Winniczuk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

Tut oteć Senyk wnis, szczoby riku Dnister obwałuwaty w powiti żydacziwskim. Otże ja toje wnesenie popyraju i jeśm za tym, szczoby riku Dnister obwałuwaty, ałe ne łysz w powiti żydacziwskim, ałe takoż w powiti stanisławiwskim, poneże powit toj susiduje z powitom żydacziwskim a nawit' Dnistr je w powiti żydacziwskim, menszyj jak w powiti stanysławiwskim

Otże jesły potribne je obwałowanie w powiti żydacziwskim, to jeszcze potribnijsze wono je w powiti stanysławiwskim, poneże zwistno, szczo błyśko Hałycza Dnistr straszenno wyływaje i robyt' spustoszenie. Wże kilka raziw zibrała sia tak woda w Dnistri, szczo wylała z koryta i pidijszła do samoho mista Hałycza tak, szczo miszczany hałycki musiły sia aż na horu wyprowadyty z riczamy i chudoboju, bo nawit' domy popidmakały i hrozyło nebezpeczeństwo.

Tak samo dije sia pid Marjampołem, na Poberežu seło, na Ostrowi i w inszych susidnych, sełach, de Dnister robyt' wełyki spustoszenia i szkody, kotrych tym meszkanciam nichto ne je w stani opłatyty.

Dlatoho ja stawlaju poprawku, szczoby ne łysz w powiti żydacziwskim ałe i w powiti stanisławiwskim buw Dniester obwałowanyj, szczoby tak wełykych szkid naseleniu prydnistrjańskomu woda ne robyła.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Sandulak.** Proszu o hołos.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Do głosu zapisany jest p. Sandulak. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak.** Wysokyj Sojme?

Koły jeśmo pry toczci 7. to ne możu ne skazaty toho, szczo maju na hadci.

Koły teper zaczynaje sia perewodyty regulacyju rik, to my naseleńie nadwodne majemo sia prawo domahaty zabezpeczenią, szczoby my pry tij regulacyji jak najmensze poterpiły szkody.

Treba zrozumity, szczo najdorosze dla naszoho naseleńia je: po persze, szczoby mało de chudobu poity i obmywaty, druhe szczoby konopli i łen mało de moczyty i połotno na tim szutrowysku wybiłyty a po trete szczoby selany nadwodni, kotrych grunta budut' czerez regulacyju peretiati, mały jakyjś prystup do swojich pil, kotri rika pererizuje.

Otże treba, szczoby buły pobudowani jakiś promy abo mosty.

Otże zwertaju uwahu na toje, szczoby toj zakon pro regulacyju rik nam w tych najważnijszych dla nas riczach, kotri ja wyczysływ, ne szkodyw, ałe szczoby sia do tych domahań naseleńia nadwodnoho prykłonyw.

Na tim kinczu.

Marszałek. Głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca p **Kędzior.**

Przemówienie p. Sandulaka odnosiło się właściwie do regulacyi rzek kanałowych, a nie do sprawy, która jest na porządku dziennym t. j. do obwałowania Dniestru w powiecie Żydaczowskim.

Co się tyczy poprawki p. Winniczuka to muszę zwrócić uwagę że powiat stanisławowski nie graniczy z powiatem żydaczowskim, bo pomiędzy tymi dwoma powiatami są jeszcze inne powiaty, a mianowicie powiat Kałuski na prawym brzegu Dniestru, a rohatyński na lewym brzegu Dniestru.

Ponieważ z powiatu stanisławowskiego nie wpłynęły dotychczas petycye do Sejmu o obwałowanie Dniestru, a również ani z powiatu kałuskiego ani z rohatyńskiego takie petycye nie nadeszły, przeto nie zgodziłbym się na poprawkę proponowaną przez p. Winniczuka, a to tembardziej, że stylizacya rezolucyi ko-

misyi która mówi o obwałowaniu Dniestru od ujścia Tyśmienicy w dół, nie wyklucza także obwałowania tej rzeki i w innych powiatach. W tym też kierunku Wydział krajowy tę rzecz zbadą i ewentualnie przyjdzie przed Wys. Izbę z odpowiednimi wnioskami.

Obstaję zatem przy rezolucyi proponowanej przez komisyę gospodarstwa krajowego i proszę Wys. Izbę o jej uchwalenie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce, rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach gmin miejskich miast: Bełza, Bochni, Brodów, Dobromila, Grybowa, Drohobycza, Jarosławia, Jasła, Kołomyi, Krosna, Lubaczowa, Myślenic, Nowego Targu, Pilzna, Podgórza, Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Sanoka, Starego Sącza, Skawiny, Sokala, Starego Sambora, Stryja, Tarnopola, Tarnowa, Wieliczki, Żółkwi, Złoczowa, Wadowic, Jaworowa, Rohatyna, Brzeżan, Gorlic i Gródka Jagiellońskiego w przedmiocie nadania im prawa poboru dodatków od spirytusu, wódek, miodu i piwa. (**Aleg. 698**).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Maiss**.

Przedewszystkiem muszę sprostować omyłki druku a mianowieci:

we wszystkich ustawach między V. a VI. dodać nowy art. VI. tej treści:

„Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 względnie z dniem jej ogłoszenia“.

Art. VI. ustaw będzie art. VII; następnie w art. I. ustawy o zezwoleniu gminie m. Brzeżany na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu w ustępie pierwszym zamiast „22 h.“ ma być „40 h“, zamiast „22 K“ ma być „40 K.“, w ustępie drugim zamiast „11 h.“ ma być „40 h.“, a zamiast „11 K“ ma być „40 K“; w ustępie trzecim zamiast „3 K 40 h“ ma być „6 K“. wreszcie w ustępie 4-tym zamiast „3 K 40 h“ ma być „20 K“.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące ustawy:

(*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie miasta Bełz na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Bełz zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rosolisu, i t. p po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Bełz.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można

nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 r. względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie miasta Bochni na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art I.

Gminie miasta Bochni zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do 1. stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu, i t. p po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 4 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina miasta Bochni.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899. Dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 r. względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie miasta Brody na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Brody zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do 1. stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K;

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K;

4. Od jednego kektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Brody.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 r. względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie miasta Dobromil na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Dobromil zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do 1. stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K;

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Dobromil.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 r., względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Drohobycz na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Drohobycz zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkohometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkohometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K;

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 koron;

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Drohobycz.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 r., względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Gorlice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Gorlice zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkohometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2 Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkohometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3, Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Gorlice.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsum-

cyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 5. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 r., względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Grybów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Grybów zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkohometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkohometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Grybów.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 roku, względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Jarosławia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Jarosław zezwala się

pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi i przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkohometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkohometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Jarosław.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. rozp. ces. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 r., względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Jasło na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Jasło zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkohometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkohometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h. czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Jasło.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. rozp. ces. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze ad-

ministracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 r., względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Kołomyja na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Kołomyja zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkohometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkohometrem, jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art II.

Okręg poborowy stanowi gmina Kołomyja.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 r., względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Krosno na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Krosno zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej tarafy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K,

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K

4. Od jedneho hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Krosno.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem kraj.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Lubaczowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Lubaczów zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1 stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkohometrem po 50 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 50 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 50 h., czyli od jednego hektolitra po 50 K.

3. Od jednego hehtolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Lubaczów.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17 lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120. część II. wolna jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem kraj.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911. względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Myślenice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Myślenice zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającogo się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkohometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra p. 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4 Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Myślenice.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp, z 17. lipca 1899. Dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem kraj.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911. względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Nowy Targ na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Nowy Targ zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 r. opłaty gmine od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholametrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jedneno hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Nowy Targ.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśl §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899. Dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem kraj.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911. względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie miasta Pilzno na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowkiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Pilzno zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej knnsumpcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego sią oznaczyć stustopniowym alkokolometrem po 40 h czyli od 1 hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru. śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h. czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego kektolitra piwa po 6 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Pilzno.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899. Dz. p p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrzych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Podgórza na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Podgórza zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 56 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 56 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 56 h. czyli od jednego hektolitra po 56 K.

3. Od jednago hektolitra piwa po 6 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Podgórze.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolna wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem kraj.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911. względnie z dniem jej ogłoszeuia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Przemyśla na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Przemyśl zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to, araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K;

3. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Przemyśl.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejssowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 względnie z dniem jej ogłoszenia.

Alt. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Rzeszów na pobór opłat gminnych od napojńw spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel-

kiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Rzeszów zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 56 g., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 56 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 20 h., czyli od jednego hektolitra po 20 K;

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K;

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poboru stanowi gmina Rzeszów.

Art: III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej mabyć wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Sambor na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Sambor zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do 1. stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyc stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkohelometrem, jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K;

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K;

4. Od jednego hektolitra miodu do 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Sambor.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handloweęo.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. d. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Stary Sącz na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Stary Sącz zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do 1. stycznia 1921 r. opłaty gminnne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 20 h., czyli od jednego hektolitra po 20 K;

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K;

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina miasta Stary Sącz.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowyw.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi z dniem 1. stycznia 1911 względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Sanok na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Sanok zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawar-

tość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rosolisu i t. p. 20 h., czyli od jednego hektolitra po 20 K;

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K;

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Sanok.

Art. III.

Ty opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminy miasta Skawina na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Skawina zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnionych na pojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu, i t. p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K;

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K;

4 Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Skawina.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obroty handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Sokal na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Sokal zezwala się pobierać od wejscia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1, stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według nastędującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h. czyli od jednego haktolitra stustopniowego spirytusu po 40 K

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i tp. po 40 h. czyli od jednego hektolitra 40 K.

3 Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Sokal.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat, wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza w chodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Stary Sambor na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Stary Sambor zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowem alkoholometrem po 40 h. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowy alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu itp. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 Kor.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 Kor.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Stary Sambor.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat, wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911, względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Stryj na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krokowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Stryj zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych, według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stostupniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometram po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 Kor.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 Kor.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Stryj.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej, w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat, wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza w chodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Tarnopol na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Tarnopol zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczegól-

nionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stostupniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusy po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w którym zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu, i t, p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 Kor.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 Kor.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Tarnopol.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120, część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym-

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Tarnów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu,

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Tarnów zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozlisu i t. p. po 19 h czyli od jednego hektolitra po 19 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 koron.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Tarnów.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Wieliczka na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Wieliczka zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 45·33 h. czyli od jednego hektolistra stustopniowego spirytusu po 45 K. 33 h.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p, po 20 h. czyli od jednego hektolitra po 20 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 koron.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Wieliczka.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolna wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911 względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Żółkiew na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Żółkiew zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1911 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następujacej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającogo się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 koron.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 koron,

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Żółkiew.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Mamiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem . stycznia 1911 względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustuwy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z zdnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Wadowice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Wadowice zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholomotrem, jako to: araku rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h. czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 koron.

4. Od jednego hektolitra miodu po 40 koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Wadowice.

Art. III,

Ta opłata cięży tyiko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchndzi z dniem 1 stycznia 1911 względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Jaworów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel-

kiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Jaworów zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 h czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 22 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku. rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu, i t. p. po 11 h. czyli od jednego hektolitra po 11 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 h.

4. Od jednego hektolitra miodu po 11 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Jaworów.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899. Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911. względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Rohatyn na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Rohatyn zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu, i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Rohatyn.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces rozp. z 17. li-

pca 1899. Dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911. względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Brzeżany na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z chwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Brzeżany zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholomotrem, jako to: araku rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h. czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 koron.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Brzeżany wraz z przedmieściami Adamówka, Miasteczko, Siółko i Chatki i przysiółkami Zamostowy folwark, Kasztelówka, Maretlin i Zwierzyniec.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899. Dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1911. względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnęrrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Złoczów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Złoczów zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej kon-

sumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu itp. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 Kor.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 Kor.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Złoczów.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899. Dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911. względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Gródek Jagielloński na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam. co następuje:

Art. I.

Gminie Gródek Jagielloński zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku rumu, koniaku likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 Kor.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 Kor.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi Gmina Gródek Jagielloński.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899. Dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911. względnie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

My frakcja ukraińsko radykalna budemo hołosuwaty z pryncypialnych zhladiw protiw predłożenych tut uchwał komisyjnych — imenno protiw predłożenych 35 projektiw zakonnych.

Ti naszi pryncypialni zhlady sut ślidujuczi:

Z ustaniem prawa propinacji ciłyj zahał nasełenia buw perekonanyj, szczo wid teper nastane pewnoho roda wilna torhowla spirytusom, i szczo sia torhowla prynese własne to, szczo ti napytky potanijut i czerez to imenno sia konsumcja bude dlatoho tańsza jak do teper.

Tymczasom pokazałoś, szczo tyji nadiji zaweły. Bo z odnoj storony darżawa chocze reperuwaty swoi finansy nałożeniem wysszoho podatku wid spirytusu, a z druhoj storony kraj nałożyw opłaty, z kotrych spodiwaje sia znacznoho dochodu A teper prychodiat jeszcze autonomiczni odynyci, mistoczka, hromady i żadajut, szczoby ich finansy takoż ratowaty opłatamy wid spirytusu.

Predłożene sprawozdanie komisji stwerdżaje z odnoj storony, szczo hromady mijski były do teper w położeniu, szczo mały połowynu swoich dochodiw z prawa propinacji, i to taki, kotry mały propinacju własnu, ałe buły i taki kotri dawnijsze to prawo stratyły, a ratowały sia w toj sposib, szczo za nyskyj czynsz widnajmowały propinacju, a pidarendujuczy mały wełyczezni dochody.

Wże w poperednoj sesji sprawa buła połahodżena w toj sposib, szczo w mistach tym, kotri mały prawo propinacji. a kotri to prawo tratiat, maje buty pryznane widszkodowanie w zahalnoj sumi 2¼ miliona kor.

Komisja administracyjna każe, szczo to widszkodowanie ne pokryje strat, jaki mista ponesut i szczo mista musiat distaty w jenszyj sposib widszkodowanie.

A motywuje komisja administracyjna potrebu uchwałenia predłożenych zakoniw tym, szczo naszi mista sut słabo hospodarsko rozwyti, szczo ciłym dochodom musiwby buty dodatok do podatkiw bezposerednych, szczo wydatnist ich jest duże słaba, szczo jesłyb ne stało wysszych opłat, to musiwby nastupyty zastij hospodarskij, odnym słowom, mista musiłyby zbankrutowaty.

Szczoby ludnist ochoronyty wid tych dalszych dodatkiw, komisja administracyjna pryjszła do perekonania, szczo należyt izwołyty mistam na pobyranie opłat konsumcyjnych dosyt wysokych. Z druhoj storony komisja dodaje, szczo z ohladu na riżnorodnist potreb, jaka panuje po riżnych mistach, musyt buty jakaś odnocinist zawedena.

Meż arhumentamy, jakiji komisja administracyjna nawodyt, sut takiji, szczo tiahary zrastajut i tomu, szczo poruczenyj kruh diłania zbilszaje sia z roku na rik, a se je połuczene z kolosalnymy wydatkamy.

Dumaju, szczo treba buło na jenszyj sposib postawyty sprawu: imenno, aby derżawa widobrała sobi poruczenyj kruh diłania, abo, by wsi autonomiczni odynyci, i sej Sojm zażadaw widszkodowania za poruczenyj kruh diłania.

Z druhoj storony jest wysunenyj sympatycznyj arhument, szczo czerez pobilszenie opłat powzderżaje sia pijaństwo. Ja tut uważaju chyba jukuś kontradictio, bo z odnoj storony hromada wełyku czast swojij skarbowosty kłade na se, szczoby dochody z opłat konsnmcyjnych buły jak najbilszi — a z druhoj storony jak bude stremyty do powzderżuwania używania trunkiw, to dochody musiat upasty.

Wertajuś do arhumentiw, jaki promawlajut protyw toho, szczoby daty pozwołenie na obtiażenie konsumcji spirytusowoj.

Ninijsznyj skład sej Pałaty jest toho roda, szczo ne ma moralnoj legitymacji do obtiażenia najszyrszych werstw ludnosty, bo ti werstwy ne majut hołosu w toj Pałati, bo ne możut wydaty predstawnykiw swoich do toj

Pałaty — a tym samym legitymacja Pałaty do nakładania tiahariw jest duże osłabłena.

Bo jesły Panowe nadijate sia dochodiw z opłat konsumcyjnych, to oczewydno budut ti opłaty wid najnysszych werstw suspilnych, bo znajemo, szczo intelligencji u nas po mistoczkach mało, a ta ne konsumuje napytkiw najtańszych, a ciła konsumcja polahaje na najszyrszych werstwach ludnosty. A mymo toho, toje nasełenie, kotre płatyt najbilsze podatkiw tak derżawnych jak krajewych i hromadskych, ne maje hołosu w uprawi hromad mijskych, — a łysz wyssze opodatkowani werstwy.

Nyni po mistach nawit ti, kotri żadnych dodatkiw hromadskych ne płatiat, majut hołos w uprawi mijskij a nasełenie, kotre ciłyj abo pereważnyj tiahar podatkiw ponosyt, ne maj w uprawi mist nijakoho znaczinia.

Jesłyb nawit pryjty do toho pere konania, szczo to najłekszyj sposib zdobuty fondy dla hromad, to nerozumiju, dlaczoho ta Pałata i ti mista tak twerdo opyrajut sia rozszyreniu praw na ti najszyrszi masy naroda. Z odnoji storony wid kilkoch lit tołocze sia tut ta neszczasływa reforma wyborcza...

(P. **Doliński**. My się nie opieramy).

Ja rozumiju, ałe iz swojeji storony ne dokładajete starań, aby sia raforma perewedena zistała. Szczo sia dije n. p. z toju reformoju wyborczoju mista Lwowa? Wże kilkanajciat lit ładyt sia tu reformu i oczywydno postupaje sia z ne ju jak z reformoju wyborczoju do Sojmu.

Tjahary podatkowi perekydaje sia na najnysszi werstwy, kotri ne majut nijakych praw i wsiakymy syłamy opyrajut sia ti mirodajni czynnyky rozszyreniu praw, choczby nawit szczo do uprawy hromadskoji.

A z druhoji storony proszu zważyty, szczo toti mista, kotri majut ti opłaty pobyraty, dajut na ti słabszi odynyci.

Proszu podywyty sia, szczo choczby take misto jak Lwiw robyt dla tych neszczasływych storożiw kamenycznych, kotri w norach meszkajut. A jak sia predstawlaje akcyja mist pid zhladom sa nitarnym? Stawlaje sia niby łazni ludowi ałe opłaty sut tak wysoki, szczo najbidnijszi ne możut z nych korystaty. Tak samo maje sia ricz z tymy tanymy kuchniamy ludowymy i t. d. Na tim poły stojimo szcze z jakych paru sotok lit w zad poza mistamy zachidno-europejskymy.

Szcze ważnijsza ricz jest sia, szczo konsumcya w mistach w pereważnoj czasty widbuwaje sia nasełeniem selskym, kotre maje z mistamy riżni widnosyny i musyt tut zaspokojuwaty swoji potreby, a se nasełenie ne maje nijakoji pidpory w mistach. Pidneseno tu wże stilko razy, szczo koły po sełach nema wysszoklasowych szkił narodnych, ludnist, chotiaczy daty ditiam jake take obrazowanie, musyt ich wysyłaty do mist. Tymczasom wyjszow w r. 1906 ukaz Rady szkilnoji krajewoji, kotryj zaboronyw pryjmaty selskych dityj do mijskych szkił. Mista ne chotiat pryjmaty selskych dityj, bo jak każut, ledwy możut podołaty wydatkam na obrazowanie swojich ditej i w sej sposib ne maje ludnist selska dla braku wysszoklasowych szkił narodnych możnosty obrazowania swojich dityj i ne może korystaty z urjadżeń szkilnych mijskych.

Otżeż jakym czudom teper mista maje moralne prawo wid toho selskoho nasełenia domahatyś, szczoby ono, konsumujuczy spirytus, płatyło na ti opłaty mijski. Nyni ti napoji spirytusowi je majże konecznoju pożywoju dla naszoho nasełenia i to sprawdi skandal dla naszoho kraju, a na żal tak jest.

To sut prykri widnosyny a jich usunenie na żal ne je tak skore.

Nyni sprawdi wże po sełach rozpoczałaś borba z alkoholom, wpłynuły do toji Wysokoji Pałaty petycyji i wnesky, szczoby wizwaty prawytelstwo i mirodajni czynnyky do borby z alkoholom a sia sprawa zistała połahodżena na naszu koryst o stilko, szczo nawit tut ne pryjszło na pownu Pałatu sprawozdanie komisyi administracyjnoji szczo do poboriuwania pyjaństwa.

I nyni oczewydno zamist, szczoby wsi, kotrym łeżyt na serciu dobro naroda, starały sia złuczyty w borbi protyw pyjaństwu, nyni własne ide po prostu naprjam w tim, szczoby tomu pyjaństwu nenacze posohlaty.

Pewno, jesły chto chocze maty jak najwysszi dochody, to oczewydno nikoły ne bude stawlaty pereszkody rozszyrjuwania sia pyjaństwa i w zahali konsumcji jak najbilszij napojiw spirytusowych. A znajemo z druhij storony, szczo doky pyjaństwo u nas sia ne znyszczyt doki

w zahali ciła ludnist ne bude twerezoju, to ne ma wydu na lipszyj postup kulturnyj i ekonomicznyj.

Te osobływo u wschidnij Hałyczyni naszi seła wże zrozumiły i pereniały na sebe borbu z pyjaństwom.

Ałe administracyja staje im kołodoju w tij borbi, staje po storoni szynkariw i nyszczyt odynyci i hromady, kotri rozpoczały taku borbu protyw pyjaństwu.

U nas ta borba wede sia wid dowhych lit, bo wid r. 1870 poczawszy. Towarystwa twerezosty, kotri wprawdi ne rozwynuły sia tak jak my bażały, odnak bohato hromad widtiahnuły wid toho pyjaństwa i nyni ta borba znow na nowo rozpoczała sia tim bilsze, szczo u nas towarystwa gimnastyczni w perszij toczci majut w statutach postanowu, szczoby kożdyj człen musiw buty twerezyj i kożdyj choczby nawit mirno używaw alkoholu, bude z towarystwa wykluczenyj.

Oczewydno z tymy towarystwamy wede na wełyku skalu administracja deržawna borbu i duże czasto szynkar ide skarżyty sia do Starostwa, szczo taki towarystwa propagujut bojkot korczmy i szynkara pokrywdżujut w dochodach i administracja misto rozślidyty, jak ta sprawa sia maje, wydaje nakaz do wijta, szczoby toj bojkot staraw sia złomyty i riżnymy sztuczkamy zmahania naszi do poskromluwania pyjaństwa udaremniaje

Otże jesły taja borba czym raz bilsze rozhoryt a majemo nadiju, szczo rozhoryt, koły wże po mistach powstajut towarystwa, kotri inteligencju widtiahajut wid pyjaństwa a tym bilsze diłajut towarystwa po sełach, chocz ne w tij formi, to majemo nadiju, szczo za jakych desiat lit taja twerezist bude u nas na cilij linii panuwaty, to tohdy mista budujut na duże chytkij osnowi swoji finansy i tii ich finansy możut buty czym raz bilsze zachytani.

Zamist szczoby mista rozwywały hospodarczi syły, szczoby dbały o se szczoby rozwynuty tii syły i dobro mista, szczoby ne buły zasudżeni na taki chytki dochody, to cziplajut sia toho, szczo sia najskorsze dast i oczewydno ta pidstawa ich finansiw, je duże chytka.

Otże wychodiaczy z toho założenia, szczo nyni w cilij skarbowosty ide toj naprjam, szczoby peresuwaty tiahar podatkowyj iz słabszych na micnijszych szczoby oczewydno minimum egzystencji było uwzhladnene, szczoby z konecznosty żereła do żytia buły zowsim uwilneni wid podatkiw, musymo riszuczo sprotywyty sia nowomu obtiażeniu a prynajmnij na nowo rozpoczynajuczomu sia.

Myni wże wsi koneczni do żytia sut derżawnymy hołowno podatkamy tak obtiażeni, szczo spryczynyło to kolosalnu dorożni i nyni wże ne ti najbidnijszi werstwy nasełenia po prostu hynut z hołodu, ałe nyni nawit seredni, urjadnyczi werstwy, seredno zamożni remisnyky upadajut pid tiaharom toi wełykoi dorożneczi, kotra panuje.

Otże proponuwane pidwysszenie ne pryczyniaje sia do złahodżenia toi dorożneczi, protywno może łysz daty pidstawu do szcze biszoi dorożni, bo nyni ne sami pidwyżky wypłyczaje na se, łysz wykorystuwanie toi pidwyżky wid tych, kotriby chotiły jak najbilsze naharbaty sobi dochodiw, spryczynyło czym raz bilszu dorożniu.

Bo znajemo z doświdu, szczo ne odna pidwyżka ne wpływaje na tak nadto szczoby dana konsumcya duże podorożiła, ałe wykorystuwanie toi pidwyżky spryczyniaje tuju własne dorożniu.

My wychodymo z toho założenia, szczoby własne wsi najkonecznijszi do żytia riczy buły cilkom uwilneni wid wsiakych opłat konsumcyjnych, wid poserednych podatkiw i z tych pryczyn musymo oprokinuty i sej projekt, kotryj nam komisja predkładaje.

(P. **Staruch**. Proszu o hołos).

Ne możemo oczewydno zhodyty sia i w detajlach z tim, szczoby riwnomirno wsi mista traktuwaty, bo oczywydno odno misto maje taki wydatky a druhe inszi a jesłyby nawit wsi wydatky wsich mist buły mensze bilsze riwnomirni, to wseż taki odni mista sut lipsze sytuowani a inszi mensze tak, szczo taka tut własne norma postawłena dla wsich mist, szczoby kożde misto mało po 40 K wid hl. spirytusu, po 40 K takoż wid sołodżenych napojiw, po 6 K wid hl. pywa i po 20 K wid hl. medu, to te oczewydno ne je niczym uzasadnene bo oczewydno ne predłożeno nam tak skazawszy stanu majetkowoho tych mist, szczobyśmo mohły rozślidyty tii widnosyny, czy taka pidwyżka dla wsich mist je uzasadnena.

A z druhij storony nyni wełykie je narikanie na uprawu mist. Czytaje sia mnoho zakydiw po gazetach, szczo upra-

wa mist po prostu rujnuje majno i tak hospodaryt, szczo po prostu prywodyt sama czerez swoju tak skazawszy nehospodarnist marnowanie majetku do ruiny mist.

Otże nyni daty jeszcze mistam takie żereło to znaczyt jeszcze posoblaty im, aby ne czysłyły sia własne z wydatkamy i ne szanuwały publycznoho hrosza i jak najbilsze sobi pozwalały na takie marnowanie hrosza. Osobływo w tych menszych mistach ne wykluczajuczy i bilszych, ne w zahali nasełenie daje uprawu mist łysz tam wyrablaja sia klika, kotra zachopluje uprawu mist i obsadżuje sia swojimy adherentamy, kotri majut riżni korysty z mista i na tim terpyt nasełenie mista, po prostu ta finansowist mista.

Majemotut materjał wydrukowanyj, szczo w Żowkwi, de klika zachopyła uprawu mista w ruky, misto ponesło kolosalni straty czerez te, szczo robyło riżni opusty swoim adherentam i doprowadyło do toho, szczo misto nyni ne może wytrymaty finansowo. A z druhij storony taja klika wede wid paru lit taku borbu, szczo ne można dijty do toho, szczoby raz wybory nowi widbuły sia.

Sia sprawa jest teper tut w Wydili krajewym predłożeną i ne znajemo, z jakoji pryczyny Wydił krajewyj jeji do teper ne rozślidyw i ne potiahnow wynnych do witwiczalnosty i ne staraw sia distaty wid nych widszkodowanie.

Nema majże mista, hdeby uprawa mista tiszyła sia dowirjem zahału. W tym naprjami jest koneczno potribno, szczoby rozszyryty prawo wyborcze na ciłe nasełanie boż nyni najlipszym dokazom, szczo wse nasełenie musyt dwyhaty tiahar utrymania mist, jest' toj tut predłożenyj projekt, kotryj preciń do toho stremyt, szczoby kożdyj, kotryj ne maje kawałka hruntu czy jakohoś remesła, buw opodatkowanyj, bo miż inszymy i komisja wychodyła z toho założenia, szczo mnohi bezdomni ludy, ne zwiazani z mistom, wseż korystajut z urjadżeń miskych. otże słuszna ricz, szczoby i ich opodatkowaty.

Z tych motywiw my, frakcya radykalna budemo hołosuwaty protyw predłożenomu tut projektowy a ja z formalnoho toku stawlaju wnesenie perejtia do porjadku dnewneho nad wneskamy komisji.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** I znow prychodyt sprawa toji neszczasnoji horiwky do nas. Jest to sprawa duże ważna, bo szczoby ne horiwka, toby my tut sediły ne na tak pidłych fotelach ale złotom wybytych a tak my mużyky napowniajemo Waszi kyszeni, i Waszi kyszeni dirawi i my bidni. Narid tiszyw sia koły ta świataja korczma mała szczeznuty z łycia toho świta, ta sławna w naszij historji narodnij propinacja zwiazana z Herszkom i Moszkom, jak pyśmo świate z Mojsejem.

Narid tiszyw sia, czekaw toji chwyły, koły bude znesena zdawało sia jemu, szczo tohdy hude wilnyj, szczo wże ne bude czuw za toju horiwkoju jakiś dopłaty i dodatky. Ta hde! Panowe jakby sia uwziały im tak tiażko bez toho dochodu, a 37 mist każe: my stratyły, mymo toho szczo majut widszkodowanie

(P. **Maryewski.** Ani trzeciej części!)

Dla was wse za mało!

A proszu skażit meni pane Marjewskij, szczo bude, jak chłop pryjde dorozumu i ne bude pyty?

(P. **Skwarko.** A widszkodowanie za zatruwanie naroda?!)

Ja jeśm protywnyj pyjaństwu i perszyj postawlu rezolucju dodatkowu szczoby wsi horalui w Hałyczyni zamknuty — czy budete tohdy z namy hołosuwaty?

(P. **Maryewski.** Będziemy!)

Nawit kochanyj „Śmigus", kotryj z mene naśmiwaje sia, chotiaj ja czerez 12 lit buw jeho prenumeratorom, szcze nikoły mene pyjakom ne nazwaw. Ja z zasady jeśm protywnyj pyjaństwu i pyju łysz mołoko. Otże kołybyśmo znały, szczo nałożenie toho tiaharu, toho podatku konsumcyjnoho dijsno wzderżyt pyjaństwo, to ne łysz 40% wid horiwky, 6% wid pywa i 20% wid medu, ale nawit 100% uchwałyłybyśmo.

Ałe meni rozchodyt sia o szczo inszoho. My znajemo, szczo nasz kraj stoit na takij nyskij stepeni kultury i proświty, a na żal Wy Panowe z mist, panowe burmistry, czwanyte sia, szczo u was w mistach kultura tak wysoko stoit, szczo na rozwyneni jeji na ukraszenie mist, na budowu ułyć, trotoariw treba wam hroszej, szczobyśte mohły na riwni z mistamy europejskymy postupaty. Ałe podywte sia, jakie jest do teper staranie w Waszych mistach o ułyci, o trotuary? Zahlańte do Bereżan do Bełza, jak tam ułyci wyhladajut, chto tam służbu sanitarnu widprawlaje?

(**Głos**. Bezroga !)

Rozumije sia !

A preciń do teper brałyśte dodatky, małyśte prawo propinacji i trotuariw nema !

Abo zberem sia w kupoczku i pojidim razom do Bełzcia, na szczo do Bełzcia, perejdemo sia po Lwowi, jaki porjadky sut w tym hołownym misti ! W Widny to sut europejski porjadky — ja to sam wydiw, koły tam jako 20 litnyj chłopeć widbuwawjem służbu wijskowu.

Ałe u Was w takim Bełzciu npr. to taki wykruty sut i nam treba toho, ałe dijsno ti rachunky idut ciłkowyto na szczo inszoho.

Ałe muszu skazaty szcze deszczo i z toczky nacjonalnoji i zwernu sia do Was p. Marjewskij. Wy pewno skażete: Bijte sia Boha p. Staruch, to i Wy protyw tomu? Ałe ja proszu pokazaty nam jaki to wpływy majut Rusyny na mista?

Jesły choczete, szczoby i my buły za tym, to dajte nam tam hołos riszuczyj.

Ałe szczoż Wy robyte po mistach? Zbyrajete sia wsi do kupy, i demokraty z pejsamy i bez pejsiw, uchwalajete wydatky ałe Rusyniw pry tym nema ! I doperwa tut do nas prychodyte. A Rusyniw w kożdym mistoczku schidnoji Hałyczyny jest masa, nawit w Peremyślu piw na piw Rusyniw, a mymo to w radi hromadskij, tam ich nema.

„Słowo Polskie“ nedawno żałyło sia, szczo tam oden promysłowec wywisyw szyld z ruskim napysom, i magistrat kazaw jemu toj szyld widkynuty. I „Słowo“ pysało tohdy nawit:

„Mybyśmy chcieli widzieć, czy tam będzie dalej ten ruski napis.“

(P. **Stojałowsi**. Ałe tam je bohato ruskych napysiw).

Ałe proszu, tutki podywyty, szczo pysze „Słowo Polskie“. Precin to je Peremyśl, hde naszi kniaziata buły i panuwały.

Jabym chotiw buty meszkańciem Peremyszla i chotiwbym wydity toj nakaz magistratu.

(P. **Stojałowski**. Takoho ne buło i ne bude).

Proszu, jak „Słowo polskie“ pysze, szczo toj meszkaneć distaw nakaz magistratu skynuty toj napys ..

(P. **Stojałowski**. Ałe ne skynuw).

Ne skynuw, ałe ja ne znaju, czy win bude toj hadky, jakoj je Staruch.

Neczuwane, szczoby do mene w konstutucyjnij derżawi pryjszow burmistr i nakazaw z moho hruntu skynuty napys ! A teper prychodyt szcze i żadaje dodatkiw.

Wy choczete hroszi? My choczemo takoż rachowaty i dywyty sia na waszi palci.

(P. **Lewicki**. A de szkoła ruska?)

Ja maju czas duże Dostojna Hołowa, do 12 hodyny w noczy, ja szcze pryjdu do toho, ja maju to zapysane.

Wy choczete hroszy wid nas, a my na kożdim kroci w mistach upośliżeni. A skilko majete szkił ruskych po mistach.

Nawit duże poważanyj p. Referent, kotroho ja nezwyczajno szanuju — bo tiji krakiwski ludy to wyrozumiłi na nasze tjażkie położenie i proty Was Dr. Maiss, kołyb ni nacyjonalni spraw ani odno byśmo ne howoryły, bo wy...

(P. **Skwarko** Bo win błyszyj kultoralnoho świta.)

(P. **Stojałowski**. Bo ony was tam ne majut).

Krakiw wam wże łyszajemo, nechaj sobi tam wasz Korol panuje, a my sami sobi tutki budemo uruduwaty.

Koły mista prychodiat tutki z żadaniamy do Wysokoho Sojmu, to rozumije sia, szczo i do nas. A chotiaj na żal nas tutki mało, bo po sprawedływosty powynnyśmo maty tutki połowynu zastupnykiw, wydko taka dola Rusyniw na świti, szczo pry takych sprawach majemo maty oden hołos, to nasz hołos, chotiaj małeńkyj, ałe ważneńkyj, jak Rusyn każe.

My cilkom inakse zadywlajemo sia na waszi sprawy, na sprawy miszczuchiw. Jaka je moralnist po mistach.

Każete po mistach je inteligencja, ałe distno bilsza czast meszkańciw po mistach je nezwyczajno zdemoralizowana.

I tam ne ma najmenszoho dohladu.

Tu w sprawozdaniu każe duże dostojnyj p. referent.

(*czyta*):

Jesły odnak zahalnyj czuje sia ho-

łos, szczo należyt stremity do ohranyczenia pyjaństwa, jesły znesenie prawa propinacji zariwno maje buty sredstwom do ciły, jesły ohranyczenie szynku z r. 1911 takoż tuju cil maje na oku, to i dodatky komunalni wid horywky i pywa w sim koncerti".

Wydyte Panowe tu je i koncert!

(*czyta*):

nepośliduе powynny zaniaty misce.

Koncert harnyj!
Nema szczo howoryty.

Tilky rozumijete, jesłyby buw p. referent dodaw do toho koncertu klauzulu, szczo w ciły powzderżenia wid pyjaństwa zamykaje sia wsi gorelni, a horywku można prodawaty łysz w aptykach, todi i suspilnist inakszeby wyhladała i wsi bułyby zdorowi i sylni. Ałe tym ne powzderżujete pyjaństwo i jakbyście nawit nałożyły ne 40 sot. ałe 2 K. wid litra horywky, to wse szczo pijak wypije.

(**Głos**: Wypije bo go ciągnie).

Powżderżanie wid pyjaństwa może nastupyty todi, koły budete w naszu suspilnist wid małeńkych szkilnych ditej wszczyplaty jak Polak każe toj „wstręt do wódki" i do pyjaństwa.

A chto to bude uczyw? Mista mały po szkołach interes szyryty ne „wstręt" do horywky, jak mały prawo propinacyji. Na kożdim rozi mista staw strażnyk i pylnuwaw toho prawa propinacyji.

„Broń Boże", szczoby mużyk prynis ze sela horywku w kyszeni. A jakby uczytel po szłołach skazaw szczoś o złoho o pyjaństwi tobyście jeho zaraz wykynuły, bo „on przecież szkodzi interesom miasta, szkodzi finansom miasta, powstrzymuje od picia wódki".

A „wódka" w Galileji to świata ricz.

Wsi kotri żyły z chłopiw, tuju horiwku tak płekały, jak chłopeć ptaszynu, kotru złowyw w lisi i nese ju pid pachoju do sela.

I wyście tak samo tuju horiwku płekały i nosyły pid pachoju i dywyłyśty sia, jak toju horiwkoju nyszczyt suspilnist sebe i swoje majno. Wid małoho chłopczyka nezwyczajno jeśm protywnyj pyjaństwu i do nikoho ne czuju bilszu widrazu, jak do pyjaka.

Najbilsze czysło pyjakiw je miż neproświtnem naseleniem, chotiaj i miż intelegintamy traflaje sia pyjak, i to ludy wysoko, duże wysoko proświtni. Ja wydiw na własni oczy takych ludej na wysokych stanowyskach cerkownych, ja wydiw i jenerałiw i wysokich urjadnykiw i sowitnykiw sudowych, jak pyjani musiły zi wstydom uticzy z restawracyji.

Otżeż wydyty, szczo nawit kultura i proświta ne powzderżuje wid pyjaństwa a i nałożeniem wysszych dodatkiw i podatkiw nikoły ne możete zapobiczy pyjaństwu.

Tilko odno odyno sredstwo na powzderżanie wid pyjaństwa bułoby to, kołybyście toho ptaszka, kotroho wyście tak za pazuchoju wychowały, wże raz wypustyły.

Nechaj ide w świt na lisy. Todi jabym sia pokłonyw pered wamy hłuboko. Wsi gorelni zamknuty, alkohol zaboronyty prodawaty tilky w aptykach za receptoju likarskoju tak, jak to je w Argentyni, de reprezentacyja tak riszyła. Todi pidu z Wamy na wse; pryrodno szczo w nacyjolnalnych sprawach budu dalsze patryjota, a krim toho u wsich sprawach budu z Wamy iszow, bo budu wydiw, szczo zrobyłyście wsio, szczośte mohły.

Wy twerdyte poczawszy wid fachowych ludej, profesoriw uniwersytetiw, szczo nema hirszoho sredstwa dla organizmu ludskoho, jak alkohol. Ba szczo bilsze poślidnyj zjizd likariw w Londoni wykazaw, szczo alkohol szkodyt ne łysz toji odynyci, ałe szkodyt familiji aż do 10 pokolinia.

Je faktom nezapereczenym, szczo koły batko sia upywaw, jeho dity sut ułomni i na rozumi i fizyczno Maju najlipszyj prymir na mojim seli, de didyczy rozpywały selan i $1^1/_2$ morgiw hruntu perejszły w ruky lichwiarsky. I tam je kilka familii takych, kotri z powodu pyjaństwa majut dity ułomni na rozumi i ne możut ich posyłaty do szkoły.

Toj zjizd w Londyni wykazaw takoż, szczo dity takych pyjakiw aż do 10 pokolinia rodiat sia kalikamy, krywymy.

I se je najlipszyj dokaz, szczo toj alkohol je najbilszoju otrujeju, jaka może buty w świti.

Jesły sia chto zatruje sinkom, abo

fosforom, to oden zhyne, a z zatrutia alkoholem idut na marne ciłi familii.

My łysz twerdymo, szczo alkohol je szkidływyj a ne postarajemo sia o se, szczoby obmerzyty ludiam, szczoby w małij ilosty sprodawano alkohol, i tohdy bude lipsze, ale jak wy nałożyte podatok to jake zadanie bude maw burgmeister w tym misti? Postawyt storoża, szczoby prodawano jak najmensze horiwky? Ni! Win postawyt storoża, szczoby łysz opodatkowanyj spirytus buw prodawanyj ale jak najbilsze, bo tym bilsze bude mało misto dochodu.

Otże se ne pryczynyt sia do powstrymania pijaństwa, ałe jak raz do roszyrenia.

Nyni pyjaki ne taki jak buły pered 10 litmy, szczo jak mu pokazaw trupa i skazaw, szczo pro straszni skutki alkoholu, to win schowaw sia do skryni i czerez jakijś czas ne pyw.

Nyni chotiajby mu i na flaszci namaluwaw, to win z neji bude pyw a nawit hotow sia z prawdywym trupom położyty.

Nema inszoho sredstwa, piśla mojeji hadky, jak wpłynuty na se, szczoby obmeżyty prodaż alkoholu. Jak budemo nakładaty podatok, to mista ne budut staraty sia powstrymaty pyjaństwo, ałe budut staraty sia, szczoby pyjaky pyły jak najbilsze.

Jak szynkar distane koncesju, to bude sia staraw jak najbilsze horiwky prodaty, a magistrat ne bude takomu szynkarewy perezkadżaty.

Dalsze moji Panowe, koły wże besida nad powstrymaniem pyjaństwa, koły wże tu dodano w Sojmi kilka razy i w komisji załatweno tu ustawu a własnywo rezolucjn z wizwaniem do prawytelstwa o wydanie zakonu światkowania nedil, to ja dumaju, szczo toby powstrymało pyjaństwo dlatoho bilsze, jak nakładanie konsumcyjnych opłat. Bo koły sia pyje najbilsze w seli i w misti, jak ne w nedilu? I chotiaj z naszoji storony wid ruskych posłiw zistaw wnesok postawłenyj, w komisji perejszow, to ja ho ne baczu na dnewnym poriadku z tymy konsumcyjnymy opłatamy.

Dalsze komisja administracyjna i referent prodstawlaje nam, szczo ti mista mały poperedno dochody z podatkiw wid alkoholu i ne można im toho widojmaty.

A dilut sia na 2 kategorji. Ti kotri posidały prawo propinacji a tratiat jeho z r. 1910 i ti, kotri toho prawa ne mały, abo piźnijsze utratyły.

No, moji panowe, taż preciń ideja znyszczenia prawa propinacyji buła ta, szczoby narid uwilnyty wid toho tiaharu. Taż znesenie prawa propinacyjnoho ne może buty take, szczoby na oko znesty a pry inszim naprjami nakładaty ti tiahary, łysz szczoby to obtiażenie ludnosty raz na zawsihdy ustupyło.

Potim referent każe, szczo wprawdi prawytelstwo pryznało subwencyju w sumi 226.000 K a rozdił maje nastupyty pisla klucza wże uchwałenoho, pisla kotroho rozdiłu majut' mista ślidujuczi wynadhorodżenia.

Misto Bełz distane widszkodowanie 9.100 K. To jeszcze jemu za mało, take małeńke mistoczko, to harnyj dochid. Ono distało widszkodowanie, to jeszcze potrebuje prawo nakładania dodatkiw wid alkoholicznych napytkiw?

Meni sia zdaje, szczo misto Bełz ne je take hołowne, nema tam konsuliw, ani elektrycznych tramwaiw, szczoby aż tak wysokych dodatkiw żadaty.

(**Głos**. Tam jest cudotwórca!)

Tak jest', tam jest' czudotwornyj rabin, ałe toj rabin jest' czołowik duże mało wymahajuczyj.

Jaby buw duże rad, jesłyby nasze nasełenie buło take oszczadne jak narid żydiwskyj, kotryj wmije hroszi robyty i wmije takoż hroszi poszanowaty.

Sut' tutky w Sojmi zastupnyky Żydiw, ałe ja jeszcze wid nych ne czuw, szczoby narikały, szczo meży ich narodom szyryt' sia pijaństwo.

Ja wże 50 lit maju i jeszcze ne wydiwjem żyda pijanoho a jakem prydybaw pijanoho to zawsihdy abo Rusyn abo Polak.

Żydy wmijut' hroszi poszanuwaty.

(**P. Skwarko**. I dlatoho panujut' nad świtom).

Tak jest' moji Panowe panujut' nad świtom, bo chotiaj narid żydiwskyj ne maje derżawy, chotiaj jest' rozkynenyj po ciłim świti, to preciń łysz ony panujut' nad świtom.

Koły kilkanajciat' lit tomu, hrozyła wijna Awstryji z Rosyjeju i koły na zabawi u Widny pryjszła mowa, szczo bude

wijna z Rosyjeju, żinka Rotszylda kazała szczo ne bude.

Czomu?

Bo jak mij czołowik — kazała — ne pozwołyt' to ne bude. Win ne dast' hroszej i wże po wijni.

(*Wesołość*).

A chto panuje w Angliji?
Żydy.
Chto panuje w Francyji?
Żydy.

A u nas, w naszij Galileji, chto panuje?

Takoż Żydy.

U nas żaden didycz korowy ne kupyt', poky żydok ne sydyt' na koźli i ne dast' hroszej.

Jabym buw szczasływyj, jesłyby mij narid buw takyj jak żydiwskyj, pid zhladom pijaństwa.

Tohdy Wybyśte Panowe sami horiwku pyły i samibyśte płatyły dodatky.

Ałe na żal, nasz mużyk, maje jakoś wszczipłenyj toj potiah do horiwky i do pijaństwa. I jak jemu wytowkuwaty, koły sam p. Maiss skazaw, szczo takoż lubyt' wypyty.

(*Wesołość*).

Trudno proszu Paniw, wytowkuwaty tomu czołowikowy, neproświszczenomu naszomu bidnomu mużykowy, szczo win pje otruju.

Wypje oden kełyszok, hołowa sia jemu zakrutyt', zdaje sia jemu, szczo jemu sia lipsze zrobyt' jesły wypje druhyj kełyszok, pje otżeż druhyj, tretyj, czetwertyj itd. i nawit' ne znaje, jaki to straszni sut' naślidky toho pijaństwa.

Jabym ochotno pryznaw pidmohu mistam, bo ony dijsno potrebujut na okraszenie mistoczok, na szkoły itd., ałe znaju takoż, szczo po mistach pp. burmistry, pp. asesory pp. kasyjery itp. choczut' żyty po pańsky, choczut' maty wełyki pensyji i hroszi idut na inszi ciły a ne na pidnesenie mist.

Jabym takoż duże tiszyw sia, jesłyby i takyj Bełz maw lipsze świtło, lipszi ułyci, ałe trudno obtiażyty łysz bidnych selan i bidnych robitnykiw.

Dlatoho uważaju, szczo kwota 9100 K dla Bełza w ciłosty wystarczaje.

Perechodżu do Bochniji

Bochnia maje distaty 69.750 K.

(P. **Fedorowicz**. To jeszcze za mało).

(P. **Maiss**. Bochnia miała 102.000 K).

(P. **Korytowski**. Niech Pan da spokój Bochni, bo tam mnie wybrano).

(*Wesołość*)

(P **Maiss**. A ja jestem burmistrzem Bochni).

(*Wesołość*).

(P. **Skwarko**. Musyte otżeż trocha Bochniu protegowaty).

(*Wesołość*.)

Dobre, budemo protegowaty, bo to trocha bilsze misto, maje burmistrem takoho czestnoho czołowika jak p. Maiss, a posłom Ekscelencyju Korytowskoho, toż należyt' sia jemu protekcyja.

(*Wesołość*).

I dlatoho, chotiaj piśla mojeji hadky suma 69.750 K ciłkowyto wystarczarczaje, szczoby uzhladnyty prośbu Ekscelencyji Korytowskoho

(*Wesołość*).

i p. burmistra Maissa

(*Ponowna wesołość*)

pry debati specyjalnij postawlu wysszu cinu pry mistoczku Bochniji.

(**Głosy**. To jest miasto a nie miasteczko).

Marszałek. Proszę nie przerywać mowcy.

P. T **Staruch**. Proszu Ekscelencyji meni lipsze koncept prychodyt', jak meni pererywajut'.

(*Wesołość*).

Marszałek. A ja właśnie tego nie chcę.

(*Ogromna wesołość*).

P. T. **Staruch**. Perechodżu teper do mista Brody. Brody łeżat' błyżko hranyci rosyjskoji i pisla mojeji hadky, suma 47 230 K bułaby ciłkowyto wystarczajucza, szczoby tam jakiś ulipszenia wprowadyty.

Brody sut' jak inszi naszi mista opanowani czerez bilszist' polsku i żydiwsku a Rusyny ne majut' tam nijakoho hołosu. Proszu wziaty wsi mista, czy majemo tam jaki szkoły ruski?

A jesły bilszu czast' — bo $^3/_4$ — tych opłat konsumcyjnych, bude opłaczuwaty ruska suspilnist', to maje wona

powne prawo żadaty, szczoby w tych mistach mała naszi ruski szkoły. A tu na żal, ne łysz w tych mistoczkach ałe nawit' tut w misti stołecznim, hodi dobyty sia ruskoji szkoły, bo pry hołosowaniu nad nahłosteju naszoho wnesenia, ne bułyśte łaskawi, łysz nahlist' widkynułyśte.

Naszych tysiacz ditej naj propadne, bo Wy dumajete, szczo jak wony pidut' do polskoji szkoły, to może sia tam de kotre dast' perekabatyty, ałe chto ne wychowanyj i ne urodżenyj Polakom, to wy z neho ne zrobyte Polaka a wproczim z takych ludej ja sia ne tiszu dla naszoji suspilnosty, a i waszij suspilnosty mału koryst' prynesut'.

Teper prychodżu do Dobromyla. Dobromyl maje widszkodowania 37.700 K.

Dobromyl to małe mistoczko, wono łeżyt' w tamtij storoni, de ja urodżenyj i piśla moho pohladu wystarczajut' zowsim na potreby takoho mistoczka dodatky konsumcyjni w tij wysoti, jak wono tut maje predłożene.

Najważnijszoju wadoju toho predłożenia je własne se, szczo na riwni traktuje sia wsi mista wełyki i małeńki. Rozumije sia, szczo dla mist, kotri majut' wysszi opłaty, można ich połyszyty ałe szczo do tych małeńkych, to sam p. referent na zasidaniu komisyji kazaw, szczo se łysz hranyciu sia ustanawlaje i se je koneczne, szczoby kożde mistoczko se wyzyskało i w tij wysoti distało pozwołenie.

A jesły w predłożeniu ne uchwalujete, to sumniwaju sia, czy Prawytelstwo schoczе predłożyty do sankcyji ti zakony, bo riszenie ministeryjalne, szczo musyt' sia uzhladnyty budżet kożdoho mistoczka i wydatky, i pisla toho wysotu tych opłat konsumcyjnych układaty.

Toż dla mistoczka Dobromyla, na widszkodowanie 37.700 K wystarczaje zowsim, szczoby można perewesty sanacyju jeho tym bilsze, szczo se ne odynoke żerełko, ałe szczo meszkanci płatiat' inszi dodatky do podatkiw.

Jesły my dalsze nałożymo ti konsumcyjni dodatky, to budut' z nych korystaty łysz meszkanci mistoczka a najbilsze budut' ti opłaty tiażyty na meszkanciach okołycznych seł, kotri pryjiżdżajut' do mistoczka do Sudu, do urjadu podatkowoho, na jarmarok abo na torh.

Ti otże meszkanci okołyczni, budut' toj haracz płatyty, bo miscewyj meszkaneć może sia wid toho wydatku omynuty, win może sobi wypyty lampku wyna abo szklanku czaju, szczoby ne wypyty dorohoji horiwky. A korysty nijakoji z toho ti meszkanci okołyczni takoż ne budut' maty, bo jak takyj chłop pryjde w interesi jakimś do Dobromyla, to czy tam bude trotuar, czy wełyki kamenyci czy małeńki, czy tam budut' wodoprowody czy ni, win sia na to ne dywyt' win chocze ino sprawu czy w sudi czy w urjadi załahodyty, ałe zasyłyty sia i z konecznosty keliszok horiwky czy szklanku pywa wypyty musyt'.

Toj haracz spade takoż na misce wych robitnykiw i remisnykiw, kotri budut' hołownymy konsumentamy toji horiwky i pywa, bo pan tam czasom wypje szklanku pywa a czastijsze pje wyno i szampan.

Prychodżu teper do Drohobycza.

Ałe pozajak maju jeszcze dowszu besidu a teper wże je 2h-a hodyna, prosywbym JE. p. Marszałka, szczoby pererwaw zasidanie i pozwoływ meni weczir mojej besidy dokinczyty.

Marszałek. Przedewszystkiem poddam wniosek p. Urbańskiego o zamknięcie rozprawy.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Rozprawa została zamknięta.

Do głosu zapisani są za wnioskiem komisyi pp. Lewicki, Myroniuk-Zajaczuk, Doliński, Maryewski, Jabłoński, Kleski, Merunowicz, Schätzel i Landau.

Przeciw wniosku komisyi pp. Dumka i Sandulak.

Przedtem będzie mówił p. T Staruch

Proszę wybrać mowców generalnych. Przerywam posiedzenie do godziny 7. wieczór; zwracam jednak uwagę, że posiedzenie zacznie się punktualnie o godzinie 7-mej.

Posiedzenie odraczam

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2 po południu)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 17. lutego 1910.

(Po przerwie o godzinie 7. minut 28. wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyach gmin miejskich miast: Bełza, Bochni, Brodów, Dobromila, Grybowa, Drohobycza, Jarosławia, Jasła, Kołomyi, Krosna, Lubaczowa, Myślenic, Nowego Targu, Pilzna, Podgórza, Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Sanoka, Starego Sącza, Skawiny, Sokala, Starego Sambora, Stryja, Tarnopola, Tarnowa, Wieliczki, Żółkwi, Złoczowa, Wadowic, Jaworowa, Rohatyna, Brzeżan, Gorlic i Gródka Jagiellońskiego w przedmiocie nadania im prawa poboru dodatków od spirytusu, wódek, miodu i piwa.

Głos ma w dalszym ciągu p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Ja wże w poperednij besidi naweł masu faktiw, na dokaz, szczo nakładanie konsumcyjnych podatkiw ne obtiażajet w najmenszoj miri okołycznych seł. Shadaje sia tut, szczo mista koneczno potrebujut konsumcyjnych podatkiw z pryczyny sanacji finansiw, mista — ałe to odnak, piśla mojeho mninia z ohladu na naślidky dla nasełenia ne jest potribne.

Ja stanuw pry Drohobyczy, kotre to misto maje otrymaty 66.820 kor. dochodu. Kołyb to misto mało dosyt' widszkodowania, to dijstno pryjde na hadku dalsze nakładanie tiahariw. Prawda, szczo tam je gimnazja, szczo tam je nawit bohato milioneriw! tak koły misto chocze maty prychid, to może opodatkowaty inszi predmety a ne trymaty sia horiwky, jak pijanyj płota...

Wyjszło teper na se, szczo i derżawa i kraj i hromady szukajut dochodu w opodatkowaniu horiwky. A ja distawjem ot teperka zaproszenie na komisju: „betreffend über Branntweinbesteuerung".

Otże wsi czypajut sia horiwky — a to jest wprost sekatura dla suspilnosty. Ja sam mawjem toho dokaz raz, jiduczy jako posoł do mista. Otże nakładanie takych dodatkiw jest sekaturoju dla nasełenia; mista majut dochid, a nasełenie musyt płatyty.

Misto Drohobycz mohłob poszukaty inszych dochodiw. Tam sut' zbytkowni riczy. Tam jest mnoho milioneriw, kotri zbohatyły sia; tam sut' złoti zegarky, powozy, pomeszkania o woskowanych pidłohach i td.

Ałe najważnijsze, szczo je szkodływem dla nasełenia rilnyczoho, to se, szczo wsi mista żadajut nałożenia dodatku w wysoti 2.0 kor. na hektolitr.

Ja wże wspimnuw, szczo nakładanie takych opłat n. p. wid medu, szkodyt rozwytkowy pszczelnyctwa. Ałe jak wydżu, Sojm ne duże sia tym interesuje. Ja po mistach buwaw i ridko baczyw, szczoby med prodawano jako napytok. A tymczasom interes chłopskyj wymahaje, szczoby rozszyrenie medu wijszło w żytie, bo to zaochotyt hospodariw do płekania pasik, bo to daje harnyj dochid i stanowyt ważnoju hałuź hospodarstwa rilnyczoho.

Perechodżu teper do mistoczka Horodok Jahajłońskyj. Ono maje widszkodowanie za propinacju 33.150 K. Szczo take mistoczko maje za wydatky? Tam je sud' i zdaje sia starostwo i to je cała hierarchia. Meni sia zdaje, szczo take małeńke mistoczko jak Horodok Jahajłońskyj ne maje trotoariw, chyba bołoto po sami kolina. Moim pohladom ne powynno sia ne tilky takym mistoczkom pryznawaty prawo poboru opłat, ałe jak raz widkynuty toj projekt. Dla bilszych mist, de sut sudy okružni, gimnazji, szkoły seredni, seminarji uczytelski, kotri majut bilszi wydatky, dijsno treba pryznaty ti opłaty, ałe dla takoho mistoczka jak Horodok Jahajłońsky to jest wprost śmiszne, szczoby pryznawaty ti tiahary i opłaty konsumcyjni wid tych napytkiw.

Ja znaju, szczo Panowe budut tak hojni, szczo mymo naszoho sprotywłenia to pryznaśte. Ałe na se ne ma inszoho sredstwa, jak apel do ludyj, szczoby ne pyły. Jak wsiaki czynnyky zawziały sia na tuju horiwku, to nema inszoho sredstwa jak powstrymanie ludyj wid pytia alkoholu, aby pokaty Panam, szczoby wyszukały sobi inszych sredstw dochodiw, a ne wsehda czypaty sia toji neszczasływoji horiwky.

Perejdu teper do Hrybowa. Tam je starostwo i sud i to wsio. To je małeńke mistoczko, kotre ne potrebuje ani trotoariw, ani rozszyrenia ułyć ani tramwaji, ani wodoprowodiw; na szczo ono potrebuje tych opłat?

Ti mista majut wże riżni inszi dochody, kotri sut, utiażływymy tiaharamy dla naselenia; pobyrajut' opłaty torhowi, kopytkowi i inszi. Ti opłaty sut' zdirstwamy a teper szcze choczat ti mista, aby, koły mużyk napyje sia kwatyrku horiwky, szcze jim zapłatym 12 sotykiw.

I zawsihdy na tym bidnym robitnyku na tym mużyku musyt sia te opynyty w kraju naszim.

Ja maw namir perejty misto za mistom i wykazaty, szczo toj projekt tych wsich 37 zakoniw ne widpowidaje ciłkom intencjam naselenia tych okołyć, de ti mistoczka sia nachodiat, ja chotiw wyczysłyty wsi mistoczka z osibna, ałe szczoby Paniw duże ne nudyty i ne wyczerpuwaty terpeływosty Paniw i dla toho skoroczu trochu moju besidu i woźmu w zahali ti mistoczka.

Otże Jarosław maje widszkodowania 130.980 K., Jarycziw nowyj 4.380 K, Jasło 34.730 K., Kołomyja 167.240 K., Krosno 36.460 K., Lubacziw 15.440 K., Mryhołoł 1.440 K., Mysłynyci 11.580 K., Nowyj Torh 40.570 K, Pilzno 15.160 K, Pidhirje 69 010 K.

(P. **Maryewski**. To jeszcze mało).

Jeszcze mało? kołyż wy taki wymahajuczi, szczo jakby wam najbilsze daty to jeszcze skażete, szczo za mało, a bidnyj mużyk jak maje baraboli na zymu, to mu wystarczyt, no ałe bida, szczo je mnoho takych, szczo i tych baraboli ne majut Meni sia zdaje, szczo dla Pidhirja takoho małoho mistoczka to ne za mało 69.010 K.

(P. **Maryewski**. To nie małe miasteczko).

No duże ne je.

(P. **Maryewski**. Pewnie, że nie takie jak Kraków).

Dalsze Peremyszl maje 244.910 koron a p. burmistr Dolińskyj narikaje, szczo tam jeszcze za mało dochodu i szczo koneczno nakładaty tii opłaty, bo nema czym pokryty kosztiw.

Dalsze Rjasziw maje 98.010 koron Sambir 110.780 K, Nowyj Sancz 103.820 K, Staryj Sancz 23.820 K, Skawyna 10 680 K.

Taka mała Skawyna maje 10.680 K, to dijstno muszu wytiahnuty z toho konsekwencju, szczo hospodarka po tych mistoczkach je ne widpowidna, szczo tam po tych mistoczkach musyt sia ostorożnijsze westy hospodarku z hroszem, szczoby wydatky ne buły tak szafowani jak teper i szczoby ne prychodżeno do Sojmu z prośboju o wyszukanie sredstw i żadania pidwysszenia na tii wydatky.

Dalsze Śniatyn maje 32.740 K, Sokal 25.570 K, Stanisławiw 152.080 K, Stara sil 3.130 K, takie małe mistoczko. A do toho treba doczysłyty prychody z jarmarkiw, torhiw, kopytkowoho i budżet miscewyj dodatkiw a tohdy pobaczyte Panowe, szczo dochody je dosy znaczni tak, szczo ne trebaby nakładaty nowych tiahariw.

Dalsze maje Staryj Sambir 16.340 K, Stryj 128 110 K, Ternopil 99.870 K, Tarniw 191.700 K Terebowla 25.070 K, Wełyczka 23.580 K, Zołocziw 80.400 K, Żowkwa 32.850 Koron.

Ot sut tii mista, kotri majut prawo propinacji i kotrym widszkodowanie pryznano i wże zakonom uchwałenym w osini mynuwszoho roku rozłożeno widpowidno do klucza im te widszkodowanie. Ony tym ne wdowołeni i wnesły petycji, a komisja administracyjna na pidstawi tych petycji prychodyt tut z projektom tych kilkadesiat zakoniw.

My ne bułybyśmo protywni, kołyb my buły pewni, szczo dijstno tak jak intencja tu je w tim sprawozdaniu komisji pidnesena, szczo te maje służyty do powzderżania pijaństwa i jesłyb tak buło, to my ochotno za timby hołosuwały, ałe te jak raz bude protywno, bo pijaństwa sia ne powzderżyt a łysz wyzyskaje sia bidne neświdome naselenie, korysti, budut mali a szkody bilszi jak tii korysti na kotri czysłymo.

Sprawozdanie komisji każe szczo w naszym kraju obtiażaje sia pywo opłatamy po 18 K wid hl. ne czyslaczy zaribku szynkarja.

Otże nyni wże pywo je obtiażene do 18 koron ne czyślaczy, szczo na tim szynkar zarablaje.

Dalsze mista podajut jako pryczynu, szczo u nych sut wełyki wydatky i szczo nawit komisja administracyjna

pryznała peretiażenie praceju tak samostijnoho kruha diłania jak i pryporuczenoho objemu hromadskoho diłania.

Pewno szczo samostijnyj hruh diłania należyt do hromady, ona musyt jeho spownyty, ałe szczoby hromady tołkowały sia, szczo sut peretiażeni pryporuczenym kruhom diłania wid własnej, to tut powynni tak mista jak i hromady spilno sia wziaty i my pidemo z reprezentacyjeju polskoju ruka w ruku u Widny szczoby wże raz prawytelstwo płatyło hromadam widszkodowanie za wykonuwanie toho pryporuczenoho kruha diłania.

Dijstno pryznaju (bo ja sam je naczalnykom hromady), szczo teper hromady sut peretiażeni wid własnej wsiakymy pryporuczeniamy czy potribnymy czy ni i naszi starosty sut nyni tak wsewołodnymy panamy tak, szczo jak im łysz szczoś na hadku pryjde, pyszut do hromady, szczoby te wykonała do 24. hodyn abo do trech dniw pid zahrozeju karnoho posłańcia pid hrywnamy itd. i ne turbujut sia, czy hromada może wykonaty czy ni, czy maje obowiazok wykonaty czy ni. O te ne żurjat sia starostwa i nyni agendy hromad sut tak wełyki, szczo dijstno $^1/_3$ czast tiahariw hromadskych ponosiat z toho pryporuczenoho objemu diłania wid własnej wysszych, kotryj do nych ne należyt.

My spowniajemo se ciłkom neprawno i ciłkom za darmo i tut prawytelstwo powynno za te płatyty widszkodowanie.

Ja tut, kołym wstupyw do Sojmu, postawyw wnesok na perszych dniach za widszkodowanie za pryporuczenyj hromadam kruh diłania, no toj wnesok łeżyt spokijno i chocz sam Cisar w swojij tronowij besidi tomu try czy czotyry lit zajawyw wyraźno, szczo bude projekt w Radi derżawnij postawłenyj na widszkodowanie dla hromad za spowniannie toho pryporuczenoho kruha diłania, ałe nasza reprezentacja, nasze to świtłe Koło polskie zachodyt sia inszymy sprawamy a ne tymy, kotri sut dla korysti naszych hromad mijskych i silskych.

Zamist, szczo żadajete pidwysszenia opłat, koły ne wystarczajut dochody, kotri sia pryznały za widszkodowanie propinacyji, to postarajte sia i tam pukajte do centralnoho prawytelstwa, szczoby dało widszkoduwanie wam i nam za ponesenu praciu pry poruczenym kruhu diłania, a todi budete mały dochody z prawnoj dorohy, bo derżawa zapłatyt za naszu praciu i na toj sposib sanacyju spraw finansowych hromadskych perewedetete lipsze, jak na sposib predstawłenyj tutki. Wy tak puszczajete płazom, robyte za darmo, ne upomynajete sia o to, szczo sia wam prawno należyt, a jak tilky położyte sia spaty i wam sia szczoś peresnyt, to peresnyt sia wam horiwka i dodatky konsumcyjni wid pywa, medu.

Ta wasza hadka idejna, to horiwka i uważajete ju za sredstwo radykalne, kotre wybawyt z kożdoho neszczastia hromadu, nawit i kraj i jak nasz „rodak“ minister finansiw Bilińskyj chocze wybawyty finansy krajewi, to takoż opodatkuwuje horiwku.

Pryznaju szczo hromada je nyni peretiażena nadzwyczajno, a i żadania, wymohy własnej sut wprost ne do wykonania.

Nyni kołyby hromada chotiła samostijnyj kruh diłania, kotryj należyt do hromady sowistno wykonaty, to ti syły, kotri nyni maje, wystarczut ciłkowyto, ałe ne może wykonaty szcze pryporuczenyj kruh diłania, kotrym własty obtiażajut tak silski jak i mijski hromady; a toj pryporuczenyj kruh diłania stanowyt jesły ne $^3/_4$ to prynajmensze połowynu tiahariw hromadskych.

Toż Panowe turmistry mist zwerniaty sia do derżawy do „Koła polskoho“ i my pidemo razom z Wamy, bo dijsno je to sprawa pekucza; a ne budemo todi łazyty i szukaty, jak żebrak, do odnoj torby ruky pchały, do toj horywky, bo żebrak jak siahaje zawsihdy do prawoj torby po prawij storoni, to chotiajby na łewij storoni chlib zapłesnyw, to win ne chocze tam siahnuty, bo mu za dałeko.

Ne nakładajte na swoje nasełenie tiahariw, ałe nechaj derżawa pryjde tutki z pomoczeju de dijstno maje obowiazok wynahorodyty za tu praciu, kotru my hromady dla derżawy ponosymo i to bezpłato.

To buły by ti moji hadky wyskazani pry tych rozłycznych projektach a rozumije sia same soboju, szczo zastrihaju sobi pry kożdim zakoni, jak pryjde do specyjalnoj debaty, postawyty dejaki poprawki ne wełyczki, ot tak, szczoby ne buw peretjażenyj budżet toho bidnoho

chłopa, jak pryjde do mista i chocze sia tam pokripyty.

Chotiaj ja duże skeptyczno zadywlaju sia na se, czy wy posłuchajete mojich rad, odnak naszym obowiazkom zastupnykiw ruskoho naroda je wyskazaty z toho miścia to, szczo buło koneczno potribne i szczo je koneczne w interesi naszoho naroda.

Ja ne jeśm protywnyj rozwytkowy mist i my ochotno pidepremo kożdu hadku, kotra maje na ciły dobro mist, ałe proszu, nechaj mista popyrajut i nas.

A rozchodyt sia nam o to, szczoby, koły wże wam bude pryznane prawo pidwyssszenia tych dodatkiw, szczoby i silski hromady mały prawo nakładaty tiji dodatky tak jak wy. Bo daty bilszomu a ne daty menszomu, to wyhladałoby tak, jakby batko dawaw odnij dytyni dobryj kusnyczok smacznoho chliba, a druhij ne dawaw niczo.

To wykłykałoby żal. Koły wy Panowe miszczany, Panowe inteligenty choczete harno w miści meszkaty i maty dochid a to z toho, szczo sia zdaryw takyj neszczasływyj i chocze wypyty kieliszok horywky, to nechaj i my na seli majemo to, szczoby i na seli zapłatyw, chto chocze wypyty toj kieliszok horywky.

Zajawlaju szcze raz, szczo ne jeśmo protywni interesam mist, my zabyrajemo słowo łysz w interesi naszoho naroda, w interesi silskoho nasełenia.

Na tim kińczu.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek. Kto jest wybranym mowcą jeneralnym przeciwko?

(**Głosy**. P. Sandulak.)

Głos ma mowca generalny przeciw wnioskowi komisyi p. Sandulak.

P. **Sandulak.** Wysokyj Sojme!

Koły wże zabyraju hołos nad toju sprawoju w toczci 8-ij porjadku dnewnoho, kotra zwuczyt: Sprawozdanie komisyji administracyjnoj o petycyjach hromad mijskych dejakych mist i mistoczok a znachodżu tych mist i mistoczok 37, to choczu sia dobre prybaczyty, czoho ti mista i mistoczka choczut.

Mij peredbesidnyk towarysz klubowyj Tymotej Staruch wyskazaw swoju hadku i uważaju szczo, win ne je ciłkom za tym, szczoby to ciłkom opustyty, ałe szczoby szczoś tym mistam daty. Ja jeśm ciłkom tomu protywnyj.

To wyhladaje, szczoby im szczoś daty za wtratu propinacyji, a ja ne rozumiju, szczo ony wtratyły i tomu jeśm protywnyj.

Ja pryhadaju, chto w tych mistach maw propinacyju.

Czy ne ti, kotri w r. 1909 pryjszły tutky do Lwowa, ciła chmara tych propinatoriw.

A czoho tutky szukały? Szczoby propinacyja ne perejszła w inszi ruky.

Czomu lipsze ne rozwałyt sia toj korczmy i ne zawede sia lipsze w to misce nauky i proświty, tilky sia narid tam zapywaje. Jako selanyn szczyro zadywlaju sia na tiji kanały t. z korczmy, de mużyk ne ide po nauku, ałe win ide tam jak ta synycia do harbuza, kotra jak tam dijde, to wże perepade, tak samo i toj chłop w tij korczmi.

A toj propinator hadaje sobi, szczo mu szcze za malo tych 2,250.000.

Jesły choczut widszkoduwanie tiji mista, to dumaju sobi, szczo ony ne majut szczo tak wysoko żadaty.

Pryjide mużyk do mistoczka na jarmarok — ne maje hde z firoju stojaty, ani bosoju nohoju stupyty — same mużystwo, żeńszczyny i muszczyny.

Upłatyw myto na rohatci, postajenne — a teper wertaje tam, hde sia śnidanie widbuwaje, do korczmy i tam połyszaje ciłkom hotowi hroszi, zaky szcze nowi zarobyw. Ałe zachodżu do korczmy, jak tam wyhladajut naślidky rozporjadżenia?

Oden chrapaje, druhyj ne maje za szczo pyty a zakon?

Zakon na stini zakurenyj, treba jeho widnowyty, ałe karczmar ne dywyt sia na neho łysz na to, szczo w moszenci jest. I ti szynkary żalat sia szcze na to, szczo tratiat. Se je neprawda. Litr horiwky kosztowaw dawnijsze 20 grajcariw, nyni kosztuje 2 K 40 sotykiw, ałe szynkar sprodaśt toje za 2 złotych 70 grajcariw, jak zaczne swoim sposobom widmirjaty w sudynach.

Teper fabryka szkła wyrablaje taki sztuczni sudyny do toho napytku, szczo werch jest szyrokyj, a potomu dirka małeńka, tak szczo jak szynkar zaczne liter horiwky w takych kieliszkach rozsproda-

waty i jak szcze dolije wody, to maje welykyj szachrajskyj zarobok i z toho mista możut opłatyty i dorohy i komunikacyji i inszi ciły.

Tut każe sia w sprawozdaniu, szczo jeho wnesky majut na ciły usunenie pijaństwa. Ałe toby bułło łysz możływe, kołyby horalnej i horiwky ne bułło. Ałe teper? Czołowik ne kożdyj jest odnakoji natury.

Czołowik z robuczoji klasy potrebuje szczoś spożyty, ne wypje wyna ani pywa, ałe wypje toji paruchy czy siwuchy na połowynu z wodoju, zjist czornoho chliba i zdaje sia jemu, szczo sia najiw. Ałe szczoż win zrobyw?

Wypyw oden kieliszok, potim druhyj i dokoncze tretyj chocze potim ity na robotu. Ałe ta horiwka maje do czołowika taku naturu, jakby sia zmówyła z jeho hołowoju i win pje szcze czetwertyj kieliszok a potim bje kułakom: dawaj szcze horiwky, chot' hroszej ne maju!

Jak sia widtiahne czołowika wid pijatyky, koły na wsi storony horalni i szynky.

Howoryw oden żydok — bo żaden inteligentnyj czołowik tam ne sydyt łysz toj, chto prywyk do toho: naj pidwyższajut podatky, ja maju welykyj kieliszok z małenkoju derkoju, z perszych 5 pokładiw zrobłu 6, z 6 zrobłu 7 i tak dalsze, na kożdym kieliszku pidwyższu po grajcaru i tak na łytri budu maw 52 grajcariw — 1 koronu zysku, krim toji nałożenoji odnoji korony. I koły my rilnyky wsio tratymo, czy czuw chto, szczoby propinacyja koły zbankrutowała? Szynkari wtikłyby łysz tohdy, jesłyby chłopy zrobyły bojkot. Ałe żaden zakon na pijaństwo niczo ne zrobyt, jak sia korczmy zo świta ne pozbudemo. Nyni wże mamy dity do korczmy prowadiat i dajut im pyty, a szczoż sia dije w świata, pidczas widpustiw?

Chłop noczuje w korczmi, perepje wsio, a potomu zabude nawit, szczo maw do cerkwy ity — i tak korczma je wse pered cerkwoju. Toż i ne dywno, szczo sia nazywaje świata korczma.

I ja panowe prystuplu dalsze — szczo z tymy korczmamy zrobyty. Tych 37 mistoczok czy mist wożme po 40 koron bud' po 20 koron, a jak howorjat od litra i hektolitra, to toj dochid z koho sia stiahaje? Z mene. A jak toj kieliszok sia rozpusty, to toj szynkar maje 24 bilszyj dochid jak najbilszyj didycz w naszym kraju.

A znajete szczo hektoliter ide w try ruky: oden propinator opodatkowuje, druhyj daje tretiomu a tretyj szynkarewy a toj szynkar chocze takoż szczoś wkrasty. A tii chłopy, czy chto inszyj, szczo tam pide, musiat dwa razy bilsze płatyty jak to wartaje. Ja znaju szczo za durno ne ma, szczo sia należyt, ałe szczoby ja mih dijty do toho, szczoby ne można jeji rozwodniaty, bo teper jak naprymir u Lwowi daje sia kyliszok żytniwky. a ide sia do kiernyci i daje sia kyliszok wody, a doływaje żytniwky tak, szczoby ledwo czuty. Toje chłop pje, szczoby sia upyty, a to tra 15 abo 20 kyliszkiw, szczoby sia upyty, a kołyby win wypyw spirytus, sluź, takyj szczo zamknenyj wid wody, tohdy dosyt' by maw z odnoho kyliszka.

Dopustyłyśte szynkara do zderstwa, a my czerez to piszły w propaść. Naszi bat'ky pijszły do korczmy i żydy hrunta nam zabrały, a teper ludy idut do korczmy jak kaczka do wody i wsio perepyjajut.

A paniw kilkoch jak zjichało sia u Lwowi i do c. k. Namisnyka użaluwaty sia, szczo my bidni ludy — u kożdoho zołotyj zegarok i persteń na palciu.

Bidni propinatori!

Szczo my budemo robyty — bo można sobi pohadaty, szczo uchwałyte toje, ałe my szukajemo żereła, szczoby woda ne szła do horiwky, szczoby szynkar buw karanyj za toje, szczo daje try wody do odnoji horiwky.

Naj ne szukajut u chłopa na rohatci szpilky, ałe naj rewizory szukajut w korczmi. Tam jak prychodyt rewizor, to wsi szkanky idut do szafy — a jak pryjde pan abo z kartoczku od pana, to sam śluz sływowyci abo rumu daje, ałe jak chłop, to wsio rozwodnene. I za toju wodu czystu płatyt sia hroszi! Pidnismo kulturu u chłopa — ałe ne pijaństwom ne szczoby chłop jak hołodnyj iszow do korczmy.

A win teper ide, bo jemu konstytucyja pozwalaje — a szynkar ne znaje żadnoho zakona i łysze zabyraje hrisz.

Ja hadaju, szczo nema inszoho wychoda, jak szczoby bud' szo bud' i tych 37 mist ponesło taku krywdu, bo my krywdu ponosyły wid 11 rokiw na propinacyji.

Ony mohły sobi inaksze poradyty. My zaprowadymo promysłowi sztuky po korczmach i budemo wczyty chłopa, jakby handluwaty.

Marszałek. Przepraszam Szanownego Posła. Na porządku dziennym w tej chwili są ustawy do udzielenia gminom wyższych dodatków od napojów. Proszę się wyłącznie tym przedmiotem zajmować i o tem mówić. Zdawało mi się, że można zdań kilka innych powiedzieć, ponieważ jednak Szanowny Pan Poseł zupełnie o czem innem mówi, przeto proszę wrócić do przedmiotu, gdyż w przeciwnym razie nie mógłbym pozwolić mu dalej mówić.

P. **Sandulak.** Ja uważaju słowa Waszoi Excellencyji Pane Marszałku za potribni, ałe czołowik ne może odnu dorohu wse chodyty i teper tak sia stało.

Wertaju do opodatkowania horiwczanych napojiw. Koły na misto pryhodyt uchwałyty podatok na spyrytus, pywo, mid —

(**Głos.** I szampan.)

a i se powynno buty, powynny takoż toju samu kwotu abo i bilszu uchwałyty na seli, bo selski hromady ne majut nijakoho dochodu.

Otże powynnyśmo i selanam daty pidwahu, szczoby kożda hromada mała na swoji wydatky.

Poneże majut mista, nechaj majut i sela, ne tak bohato 20 abo 40 K wid hektolitra, ałe pry tij nahodi, pry specyjalnoji debati budu sia staraw umenszyty, bo se je za bohato, bo onyby dwa razy bilsze wodu sypały. Pry tij sposibnosty ja jeśm protywnyj pidwysszeniu tym wsim 37 mistoczkam.

Marszałek. Głos ma mowca generalny za wnioskiem komisyi p. Doliński.

P. **Dolliński.** Wysoki Sejmie!

Jako jeden z burmistrzów miast, który wystąpił przed Wysoką Izbą z prośbą o przyznanie opłat konsumcyjnych, poczuwam się do obowiązku wobec zaznaczenia rozmaitych zapatrywań, że ta prośba nie została wywołana jakąś chęcią polepszenia naszego bytu. lecz przeciwnie tymi okolicznościami, że od 1. stycznia 1911 tracimy prawo propinacyi, któreśmy dotychczas posiadali, a z tem znaczną część naszych dochodów, na których opierały się nasze miasta.

Szanowni panowie, będziecie mieć w świeżej pamięci zestawienie rachunkowe jakie było zestawione, $2^1/_4$ miliona dla miast za utracone prawo propinacyi. I to zestawienie rachunkowe wykazuje, że już po wliczeniu udziału z tych $2^1/_4$ miliona, który zostanie przeznaczony po obliczeniu procentu od narosłego kapitału propinacyjnego i po wliczeniu spodziewanych dochodów z istniejących dotychczas opłat propinacyjnych 37 miast galicyjskich, pośród których jest miasteczek nie wiele, tracą 360.000 swojego dochodu budżetowego.

Strata 360.000, która się udziela według wielkości miast i przypada n. p. w ten sposób, że miasto Przemyśl traci 40.000 dochodu, nie jest stratą małą, bo panowie zrozumiecie, że każdy z nas burmistrzów, mając do czynienia z bardzo wielkim obowiązkiem, musi dbać o każdy tysiąc koron swojego dochodu, jeżeli chce gospodarkę utrzymać w należytym stanie i to nas zmusza do tej prośby i dlatego tę prośbę uważam za zupełnie słuszną.

Być nie może, abyście panowie stawali na tem stanowisku, że można podciąć gospodarkę miast i wierzcie, że my patrzymy w przyszłość z wielką troską i nie mamy pewności, że my istotnie będziemy mieli tak samo dochodu, jak dotychczas.

Ale co ważniejsze, my zdajemy sobie dokładnie sprawę i było to przedmiotem długich narad i dokładnych studyów, do jakiego źródła mamy się uciec, ażeby nasz ubytek uzupełnić i widzimy w tych opłatach nie tylko najzupełniejsze źródło uzupełnienia tego dochodu, ale takie źródło, do którego mamy pełne prawo sięgnąć.

Dotychczas propinatorzy płacili wszystkie czynsza tylko z zysku, jakie mieli na trunkach. Ten zysk wynosi na hl. piwa 18 K, a przy hl. wódki 100 K. W tej sumie 18 K nasza żądana opłata 6 K doskonale się pomieści. Ośm koron będzie dla gminy, dla kraju 12 K a jeszcze 4 K pozostanie do rozporządzenia.

Tak samo jest przy wódce. My nie sięgamy do źródła, któreby komukolwiek zrobiło krzywdę. Przeciwnie, my się spodziewamy i pracować będziemy w tym kierunku, ażeby cena trunków została stosownie do przyznanych nam opłat obniżoną. Co więcej zwracam uwagę Wysokiej Izby na to, że my nie przychodzimy z naszemi żądaniami, poza nasze

własne granice. To będą opłaty, które będą składać mieszkańcy miast.

Bo konsumcya ta odbywa się głównie w mieście, na wsi bardzo mało i nie wchodzi nawet w rachubę. Przemawiam tu całkiem szczerze i otwarcie, że żądanie nasze jest zupełnie słuszne. Sądzę, że Wysoka Izba, która tutaj zawotowała, że z powodu utraty prawa propinacyjnego przyzna nam $2^1/_4$ miliona koron, przyzna nam i to, co się nam słusznie należy.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.**

Wysoki Sejmie!

Co do samej rzeczy na wszystkie wywody panów mowców ze względu, że i pp. posłowie Rusini nic przeciwnego przeciw miastom nie podnieśli, owszem z całą życzliwością się do miast naszych odnosili, za co im z całego serca dziękuję. Zrzekam się głosu.

Jeszcze jedno. Dziś na posiedzeniu Sejmu wszedł wniosek p. Merunowicza z projektem ustawy, będących przedmiotem obrad, zupełnie zgodny odnośnie do miasta Jaryczowa. Projekt ten jest zgodny z projektem przedłożonym przezemnie, dlatego wnoszę, żeby ta sprawa została z tą sprawą będącą na porządku dziennym połączona, zwłaszcza że komisya administracyjna zupełnie zgodne w tym kierunku wyraziła zdanie.

P. **Makuch.** Proszu o hołos w sprawi formalnoji.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Protywlaju sia tomu, szczoby wnesok p. Merunowycza miszaty razom z sprawoju tych 37 mist, dla kotrych zakony majemo uchwaluwaty a to z ślidujuczych motywiw.

Jako ślidujuczyj punkt porjadku dnewnoho majemo zakon upownomiczniajuczyj Wydił krejewyj i toj zakon upownomiczniajuczyj, widnosyt sia takoż do mistoczka Jarycziw, a po druhe regulamin ne pozwalaje na traktowanie sej sprawy razom z tymy zakonamy, kotri majemo pered soboju.

Wnesok p Merunowycza zistaw nyni rano widosłanyj do komisji, sprawa jeszcze ne zistała zbadana, sprawozdanie ne zistało jeszcze wyhotowłene i dlatoho ne majemo nawit pidstawy do dyskusji.

Otżeż wnoszu, szczoby nad żadaniem p. Referenta, by i mistoczko Jarycziw pryłuczyty do tych inszych mist perejty do porjadku dnewnoho i szczoby siu sprawu usunuty z pid ninysznoj dyskusji.

Marszałek. Nie mogę się zgodzić na podanie do głosowania wniosku p. Merunowicza, gdyż wniosek ten rzeczywiście dopiero dziś rano został odesłany do komisyi a ponieważ ten wniosek nie jest naglący, przeto przed 24 godzinami i przed wygotowaniem przez Komisyę sprawozdania nie może się odbyć nad nim rozprawa.

Zwracam jednak uwagę, że szan. poseł może do tego samego celu dojść w ten sposób, jeżeli projekt ustawy dla miasta Jaryczowa postawi jako wniosek nagły.

Przy końcu rozprawy ogólnej został postawiony wniosek przez p. Makucha przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi tj. nad wszystkiemi ustawami.

Podam ten wniosek najpierw do głosowania.

Proszę Panów zająć miejsca.

Kto jest za przejściem nad wnioskiem komisyi do porządku dziennego, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł.

Przystępujemy obecnie do rozprawy szczegółowej.

Ponieważ podczas rozprawy ogólnej zostały zgłoszone poprawki do poszczególnych ustaw, proszę o podanie mi, do których ustaw i do których artykułów są postawione poprawki. P. Sodomora postawił poprawki cyfrowe do wszystkich ustaw.

(*Czyta*):

„w artykule pierwszym, od każdego litra spirytusu, zamiast 40 h, uchwalić 20 h, od każdego litra napojów słodzonych po 20 h, zamiast 40 h, od każdego hektolitra piwa po 3 K zamiast po 6 K. a miodu zupełnie uwolnić od opłaty.

Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. *Dostateczna liczba*. Poprawka jest dostatecznie poparta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Bełz.

Sprawozdawca p. **Maiss.**

(*czyta*)

Art. I.

Gminie miasta Bełz zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusy po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w którym zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku ramu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu, i t, p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 Kor.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 Kor.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*):

Do art. I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h« czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h‘ ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Sodomora.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokyj Sojme!

Chotiaj jeśm protywnyj nakładaniu nowych tiahariw na ubohu ludniśt, to odnak koły prychodyt na porjadok dnewnyj sprawa pidwysszenia opłat wid pywa i trunkiw spirytusowych, jeśm za nałożeniem takych opłat a to z toj pryczyny.

Uważaju, szczo koły jaki hromady starajut sia o pobyranie takych opłat wid napytkiw spirytusowych, to wydko szczo finansy hromadski ne stojat tam dobre i szczo tam budżety hromadski ne wystarczajut na pokrytie wsich wydatkiw hromadskych, koły szukajut toho żereła dochodu i prosiat, szczoby Wysokyj Sojm dczwoływ na pobyranie opłat wid napytkiw spirytusowych.

Takie pobyranie opłat spirytusowych może pryczynyty sia takoż i do powstrymania toho pijaństwa, jake w naszym kraju wid dawen dawna jest zahniżdżene.

Dlatoho jeśm za uchwałeniem takych opłat wid napytkiw spirytusowych, szczoby hromady znajszły w tych opłatach żereło na rozłyczni wydatky.

Bo kołybyśmo tym mistam tych opłat widmowyły, to mista musiłyby na pokrytie swoich wydatkiw nałożyty dodatky do podatkiw, a tohdy ti dodatky musiwby opłaczuwaty kożdyj czy bohatyj, czy bidak. A jesły uchwałymo dodatky wid napytkiw spirytusowych to bude płatyty tii dodatki łysz toj, kotryj wypje czy kieliszok horiwky, czy szklanku pywa, a ne bude płatyty toj, kotryj ne pje i ne używaje napytkiw spirytusowych.

Odnak perehlanuwszy wsi ti zakony wydżu, szczo ony wsi domahajut sia odnakych opłat, a opłaty tii wydajut sia nam za wysoki.

Wid odnoho litra stostepennoho spirytusu 40 s., to opłata za wysoka i dlatoho stawlaju poprawku, szczo w wsich tych zakonach zmenszyty totu cyfru na 20 s. t. z po 20 koron wid odnoho hektolitra.

Wid sołodżenych napytkiw opłata 40 s. wid litra je takoż za wysoka i dlatoho stawlaju poprawku, szczoby pryznaty tym hromadam wid sołodżenych napytkiw łysz po 20 s. wid łytra t. zn. 20 K wid hektolitra a wid pywa misto 6 K wnoszu zmenszenie na 3 K.

A w kincy wnoszu, szczoby mid ciłkom zwilnyty wid opłaty, pozajak mid jest odynokym napytkom, kotryj można skazaty, wytworjuje sia w domasznym promyśli.

Teper selane sami bohato wyrablajut medu, sami doma toj napytok fabrykujut, a pozajak to napytok zdorowyj i powynno nam załeżyty na tim, szczoby pasicznyctwo zapowsiudyty w kraju i szczoby mid zastupyw inszi napytky spi-

rytusowi wnoszu w wsich tych zakonach opłatu wid medu ciłkom skrysłyty.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt nie żąda głosu rozprawa zamknięta. Głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy po głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II.—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II.—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II.—VII. tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę popnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i miodu gminie miasta Bochni.

Sprawozdawca p. **Maiss.** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Bełz zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rosolisu, i t. p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K,

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*):

Do art. I. od 1 litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl. 20 K;

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl. 20 K;

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“;

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II.—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jes wniosek przyjęcia reszty artykułów II,—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II.—VII. tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi, en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu gminie miasta Brody.

Sprawozdawca p. **Maiss.** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Brody zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do 1. stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stusto-

pniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K;

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K;

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*):

Do art. I. 1. od 1 litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl. „20 K“.

ad 2. od 1 jednego litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl. „20 K“.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II.—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II.—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II.—VII., tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwia i miodu gminie miasta Dobromil:

Sprawozdawca p. **Maiss.** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Dobromil zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do 1. stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K;

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*):

Do art. I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl. „20 K“.

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl. „20 K“.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K“.

Roprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II.—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II.—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII., tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc. zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu gmininie miasta Drohobycz.

Sprawozdawca p. **Maiss**. (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Drohobycz zezwala ię pobierać od wejścia w życie niniejzej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 oku opłaty gminne od niżej poszczególionych napojów dla miejscowej konsumyi przeznaczonych według następującej aryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkohometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkohometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K;

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 koron;

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora o poprawkę, która opiewa:

(*czyta*):

Do art. I. 1. od 1 litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl. „20 K“.

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl. 20 K“.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Makuch**: Proszu o hołos!

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Dumaju, szczo misto Drohobycz odno z najbohatszych mist w Hałyczyni mohłoby sia obijty pry nysszych opłatach spirytsowych a jesły Drohobycz swojeju gospodarkoju dowiw do toho, szczo ne może wyderżaty i musyt ity aż do toho, szczoby opłatamy konsumcyjnymy ratuwaty swoji finansy, to ne zasłuhuje wono na se, szczoby jemu tak wysoki dodatky pryznaty.

Ja znaju, szczo Drohobycz maje wełyki dochody z nadwyżyny własnosty, maje duże korysnu torhowlu i wełykyj promysł. Otże to misto jako take mohłoby sia obijty bez nijakych opłat tym bilsze, szczo tam je wełyka masa robitnykiw i na nych hołowno toj tjahar spade.

Z toj pryczyny dumaju, szczo poprawka szo do mista Drohobycza powynna buty uchwałena.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu gminie miasta Gorlice.

Sprawozdawca p. **Maiss.** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Gorlice zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkohometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2 Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkohometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3, Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa: (*czyta*):

Do art. I 1 od 1 litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl. 20 K;

ad 2 od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 k“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl 20 K;

ad 3 od 1 hl piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“;

ad 4 skreślić „od 1 hl miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory zechce rękę podnieść (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Grybów.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Grybów zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż da dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa (*czyta*):

Do art. I 1 od 1 litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl. 20 K;

ad 2 od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“;

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje po-

prawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II--VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII, tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu miasta Jarosław.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Jarosław zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkohometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkohometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednago hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa (*czyta*):

Do art. I. 1 od 1 litra spirytusu zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.;

ad 2 od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h.“, ma być „20 hl.“ czyli od 1 hl. 20 K.;

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K.“;

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K.“;

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II—VII, wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Ko przyjmuje ten ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII, tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na popobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Jasło.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Jasło zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkohometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkohometrem jako to: araku,

rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h. czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa (*czyt.*):

Do art. I. 1. od 1 litra spirytusu zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“ czyli od 1 hl. 20 K.;

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K.“ ma być „3 K.“

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po K“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII, tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu gminie miasta Kołomyja.

Spraw. p. **Maiss** (*czyta:*)

Art. I.

Gminie miasta Kołomyja zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h czyli od jednego kektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*):

Do art. I. 1. od 1 litra spirytusu zamiast „40 l“ ma być „20 h“ czyli ad 1 hl. 20 K.

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „5 K“ ma być „3 K“,

ad 4 skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Spraw. p. **Maiss.** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów ad II—VII wraz z tytułem i ustępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII. tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu gminie miasta Krosno.

Spraw. p. **Maiss** (*czyta:*)

Art. I.

Gminie miasta Krosno zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej tarafy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jakoto; araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy. rozolisu i t. p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p Sodomora poprawkę, która opiewa;

(*czyta*)

Do art. I. 1 od jednego litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K.“

Rozprawa otwarta. Czy żądą kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p, Sodomory zeehce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Spraw. p. **Maiss.** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II—YII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—YII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII. tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu gminie miasta Lubaczów.

Spraw. p. **Maiss** (*czyta*)

Art. I.

Gminie miasta Lubaczów zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do 1. stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu, i t. p po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 4 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*)

Do art. I. 1. od 1 litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl 20 K.

ad 2 od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“, szyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta. Czy żądą kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięła. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory. zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I, zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę na przyjęcie artykułów od II. — VII.

wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II.—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty

Kto przyjmuje artykuły II.—VII. ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu gminie miasta Myślenice.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I

Gminie miasta Myślenice zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkohometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy rozolisu i t. p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra p. 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4 Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*):

Do art. I. 1. od 1 litra spirytusu zamiast „40 h“, ma być „20 h“, czyli od 1 al. 20 K.

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych, zamiast „40 h“, ma być „20 h“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosa? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II.—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II,—VII, wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II.—VII. tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większośc* . Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu gminie miasta Nowy Targ.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta:*)

Art. I.

Gminie Nowy Targ zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 r. opłaty gmine od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p Sodomora poprawkę, ktćra opiewa:

(*czyta:*)

Do art. I 1. od 1 litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl, 20 K“.

ad 2 od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“, ma być „20 h“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa, zamiast „6 K“: ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę na przyjęcie artykułów od II.—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II.—VII, wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większosc*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II.—VII. tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Pilzno.

Sprawozdawca p. **Maiss**. (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Pilzno zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego sią oznaczyć stustopniowym alkokolometrem po 40 h czyli od 1 hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h. czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa (*czyta*):

Do art. I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K.“ ma być „3 K.“

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II. — VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II.—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. ((*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII., tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Podgórze.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Podgórza zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opła-

ty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 56 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 56 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 56 h. czyli od jednego hektolitra po 56 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa (*czyta*:)

Do art. I. 1 od jednego litra spirytusu zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od 1. litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K.“ ma być „3 K.“

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę o przyjęcie reszty artykułów od II. — VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje art. II. — VII., tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu z godnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Przemyśl.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta:*)

Art. I.

Gminie miasta Przemyśl zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to, araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K;

3. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa (*czyta*):

Do art. I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K.“ ma być „3 K.“

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Makuch ma głos.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Rusyny mista Peremyszla starajut sia o te szczoby dla bilsze jak 1000 ditej założeno szkołu, a do teper ne distały widpowidy, mymo starań z naszoj storony, mymo wysyłania deputacji i mymo szczo nawit Ekscelencja wmiszuwała sia w to, szczoby naszi potreby szkilni buły w Peremyszli zistały zaspokojeni.

Dumaju otże, szczo to powedenie ne zasłuhuje na to, szczoby my tut pryczyniały sia do toho, aby misto pobyrało

bilszi opłaty, koły ne chocze nam daty na naszi kulturalni potreby — i dumaju, szczo iz naszoj storony słusznaja ricz, jesły budemo w ciłosty protyw toho zakona hołosowaty.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*) Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II.—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II.—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II.—VII., tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu gminie miasta Rzeszów.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*:

Art. I.

Gminie miasta Rzeszów zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 56 g., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 56 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 20 h., czyli od jednego hektolitra po 20 K;

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K;

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*).

Do art. I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl miodu po 20 koron“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII, tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Sambor.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Sambor zezwala się

pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do 1. stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku, rumu, koniaku, likiern, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K;

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K;

4. Od jednego hektolitra miodu do 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*).

Do art. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl miodu po 20 koron“.

Rozprawa otwarta czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty

Kto przyjmuje artykuły II—VII. tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu gminie miasta Stary Sącz.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Stary Sącz zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do 1. stycznia 1921 r. opłaty gminnne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku, rumu koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 20 h., czyli od jednego hektolitra po 20 K;

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K;

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*).

Do art. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 koron.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi ze-

chce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca. p. **Maiss**. Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en blok.

Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu gminie miasta Sanok.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

Art. I.

Gminie miasta Sanok zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rosolisu i t. p. 20 h., czyli od jednego hektolitra po 20 K;

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K;

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*).

Do art. I. 1 od jednego litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 koron“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca. p. **Maiss**. Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od I—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu gminie miasta Skawina.

Sprawozdawca p. **Maiss**. (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Skawina zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K;

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku

rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu, i t. p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K;

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K;

4 Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*):

Do art I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 koron“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi ze chce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu gminie miasta Sokal.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Sokal zezwala się pobierać od wejscia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1, stycznia 1921 r. opłaty gminne od niżej poszczególnych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h. czyli od jednego haktolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i tp. po 40 h. czyli od jednego hektolitra 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*):

Do art. I. 1. od 1 litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 koron“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I zgodnie z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu gminie miasta Stary Sambor.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Stary Sambor zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu itp. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 Kor.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 Kor.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*)

Do art. I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl 20 K,

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl. 20 K

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“,

ad 4. skreślić „od 1 hl miodu po 20 K.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory zechce rękę podnieść. (*Mniej zość*) Poprawka upadła Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść? (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII. tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Stryj.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Stryj zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1 stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych, według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stostupniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku rumu, koniaku likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 Kor.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 Kor.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*):

Do art. I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K,

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl. 20 K,

ad 3 od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“,

ad 4. skreślić „od 1 hl miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść? (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę na przyjęcie reszty artykółuw od II—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II.—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII. tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*).) Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Tarnopol.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Tarnopol zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*):

Do art. I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl 20 K,

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl. 20 K,

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ mą być „3 K“,

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść? (*Mniejszość.*) Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść? (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II—VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jet wniosek przyjęcia reszty artykułów od II.—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II.—VII., tytuł i wtęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść (*Większośc*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Tarnów.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Tarnów zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K,

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 19 h, czyli od jednego hektolitra po 19 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 koron.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 koron.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*Czyta*).

Do art. I. 1. od 1 litra spirytusu zamiast „40 h“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl 20 K

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirysusowych zamiast „40 h“ ma być „20 h“, czyli od 1 hl. 20 K,

ad 3. od 1 hl.. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“,

ad 4. skreślić „od 1 hl miodu po 20. K.“

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystupujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*) Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść? (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss**: Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II - VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*), Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II.—VII., tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi, en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminne miasta Wieliczki.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Wieliczka zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejsoowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 45·33 h. czyli od jednego hektolistra stustopniowego spirytusu po 45 K. 33 h.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p, po 20 h. czyli od jednego hektolitra po 20 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 koron.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 koron.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*):

Do art. I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od jednego hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skeślić „od 1 hl. miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II—VII. wraz z tytułem i wstępem en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuł II—VII., tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Żółkiew.

Sprawozdawca p. **Maiss** *czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Żółkiew zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następujacej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3 Od jednego hektolitra piwa po 6 koron.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 koron.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

czyta):

Do art. I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, od 1 hl. 20 K.

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Makuch ma głos.

P. **Makuch.** Szczo do Żowkwi to ne Rusyny, ale Polaky nadisłały memoryjał, w kotrim peredstawlajut hospodarku mijsku, hde wykazujut na jaki wełyczezni szkody narażaje hromadu doteperiszna uprawa toho mista.

Do Wydiłu krajewoho wijszło nawit drukowane podanie z 22. padołysta 1909 roku, z kotroho żałoba wychodyt, szczo hospodarka jest w rukach kliky, szczo członam toji kliky opuskaje sia na riżnych arendach mijskych z czynszu, i szczo opusty dochodiat do 25.000 K.

Dumaju, szczo Wysokyj Wydił krajewyj powynen whlanuty w ti sprawy. Misto Żowkiw ne może doczekaty sia wyboriw, bo taja klika z wyboramy tak prowolikaje, szczoby jak najdowsze utrymaty sia pry uprawi.

Z toji pryczyny dumaju, szczo Żowkew ne zasłuhuje na se, szczoby distała szcze bilszi dochody.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII. tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Wadowice.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Wadowice zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stusto pniowym alkoholomotrem, jako to: araku rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h. czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 koron.

4. Od jednego hektolitra miodu po 40 koron.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*):

Do art I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „50 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** Wnoszę na przyjęcie resty artykółów od II—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II—VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II—VII, tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Jaworów,

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Jaworów zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 h czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 22 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku. rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu, i t. p. po 11 h. czyli od jednego hektolitra po 11 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 h.

4. Od jednego hektolitra miodu po 11 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa:

(*czyta*):

Do art. I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Ja wże maw nahodu pidnesty pered kilkoma dniamy, szczo misto Jaworiw pryznało subwencyju na utrakwistycznu gimnazju w kwoti 18 000 koron, koły na prywatnu gimnazju rusku ne przynało niczo.

Misto Jaworiw jest odnym z mist, kotre maje zwyż 80% ruskoho nasełenia i tam powynna byty ruska gimnazja. Tymczasom uprawa mista Jaworiw postarałaś o założenie polskoji gimnazji a opiśla iduczy za intencyjamy Rady szkilnoji, kotra nas chocze obdarowuwaty utrakwizmom, pereminyła polsku gimnazju na utrakwistycznu.

Nasze nasełenie riszuczo protestuwało protyw tomu pryznaniu subwencyji na utrakwistycznu gimnazju, ałe protest sej zistaw udaremnenyj żandarmerjeju i policyjeju.

Musymo riszuczo zaprotestuwaty protyw tomu, szczoby w majże czysto ruskim mistoczku zakładano polsku gimnazyju a ne daje sia możnosty do zaosnowania ruskoji gimnazyji.

Z toji pryczyny uważaju, szczo Jaworiw jest dostatoczno sytuowane, koły daje aż 18.000 koron na polsku gimnazju i dlatoho ne potrebuje nijakych opłat. Proszu na widkynenie toho zakona.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Poprawka upadła.

Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II. — VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II. — VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II. — VII. tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Rohatyn.

Sprawozdawca p. **Maiss.** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Rohatyn zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu, i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p Sodomora poprawkę, która opiewa: (*czyta*):

Do art. I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h“, ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl, miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do

głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła.

Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II. — VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II. — VII. wraz z tytułem i wstępem en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II. — VII. tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Brzeżany.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*:

Art. I.

Gminie miasta Brzeżany zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkohometrem po 40 h, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkohometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h, czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa: (*czyta*):

Do art. I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po „20 K“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*) Poprawka upadła.

Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II. — VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II. — VII wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II. — VII. tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Złoczów.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Złoczów zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1 stycznia 1921 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych na-

pojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hehtolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Sodomora poprawkę, która opiewa: (*czyta*):

Do art. I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad. 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Poprawka upadła.

Kto przyjmuje art. I zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II. — VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II. — VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II. — VII., tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu gminie miasta Gródek Jagielloński.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Gminie miasta Gródek Jagielloński zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy aż do dnia 1. stycznia 1921 roku opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkohometrem po 40 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 40 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku, rumu, koniaku, likieru, śliwowicy, rozolisu i t. p. po 40 h., czyli od jednego hektolitra po 40 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 6 K.

4. Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p Sodomora poprawkę, która opiewa: (*Czyta*):

Do art. I. 1. od jednego litra spirytusu zamiast „40 h.“ ma być „20 h“ czyli od 1 hl. 20 K.

ad. 2. od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych zamiast „40 h.“ ma być „20 h.“, czyli od 1 hl. 20 K.

ad. 3. od 1 hl. piwa zamiast „6 K“ ma być „3 K“.

ad. 4. skreślić „od 1 hl. miodu po 20 K“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Poprawka upadła.

Kto przyjmuje art. I. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę na przyjęcie reszty artykułów od II. — VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów od II. — VII. wraz z tytułem i wstępem ustawy en bloc.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje artykuły II. — VII., tytuł i wstęp ustawy w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskiem komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę przyjęcie wszystkich powyższych ustaw w trzeciem czytaniu bez czytania en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, wszystkich powyższych ustaw en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wszystkie te ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku nagłym posła Skołyszewskiego w przedmiocie uchwalenia projektu ustawy o zezwoleniu gminom wiejskim i miejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca p. Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p **Maiss**.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

(*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . . o prawie gmin nakładania opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Do zaprowadzenia opłat w gminach miejskich i wiejskich od konsumcyi palonych napojów spirytusowych, piwa, miodu pitnego i nalewek miodowych na czas najwyżej lat 10 jak również do podwyższenia istniejących opłat tego rodzaju na ten sam okres czasu potrzebnem jest zezwolenie Wydziału krajowego i zgoda c. k Namiestnictwa

Art. II.

Do zaprowadzenia albo podwyższenia takich opłat na czas dłuższy niż lat 10, dalej do zaprowadzenia innych opłat nie należących do kategoryi dodatków do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego, jakoteż do podwyższenia istniejących już opłat tego rodzaju potrzebna jest ustawa krajowa.

Pobór taks gminnych za pojedyncze przez Reprezentacyę gminną w zakresie jej kompetencyi udzielane uprawnienia, tudzież za używanie zakładów gminnych i za inne w interesie stron przez organa gminne podejmowane czynności urzędowe, dozwolony być może przez Wydział krajowy za zgodą z polityczną Władzą krajową, jednak bez naruszenia już dawniej dla poszczególnych poborów tego rodzaju istniejących postanowień prawnych.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos.

Marszałek Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wysoki Sejmie!

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu, p. Makuch omawiając sprawę bardzo pokrewnej natury, bo sprawę o przyznaniu prawa uchwalania dodatków od napoi spirytusowych dla 38 miast, wystąpił ze zdaniem, że jest przeciwnym tej zasadzie

która powyższym wnioskiem jest objętą, wychodząc z zapatrywania, że ludność nie powinno się obciążać nowemi opłatami konsumcyjnemi, które muszą pokrywać najszersze warstwy ludności i bronił zasady, że jedynie sprawiedliwym podatkiem, jest podatek progresywny dochodowy od dochodu, którym dana jednostka wykazać się może.

Nie mogąc wypowiadać obszernego kryteryum tej myśli, mogę tylko oświadczyć, że chociaż teoretyczny podkład tej zasady jest bardzo sprawiedliwy i sympatyczny, choć w teoryi można się z podobnym poglądem zgadzać, to jednak że łazna konieczność

(P. T. **Staruch**. Proszu o hołos)

musi nakazać zajęcie odmiennego stanowiska.

Sprawa uchwalenia progresywnego podatku dochodowego i zniesienia wszystkich innych podatków czy dodatków od własności czy od wykonywania jakiegokolwiek zajęcia lub przemysłu, czy od artykułów konsumcyjnych, nie jest sprawą, którąby mogła być wyłącznie załatwioną przez jedno państwo i jedno ustawodawstwo.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że kapitał jako taki byłby w tym wypadku dalej silniej obciążony niż jest obecnie że w tym wypadku, wysoki kapitał musiałby ponosić daleko większe ciężary niż dzisiaj, dalej że kapitał jako taki niezna granic lecz jest internacyonalnym i szuka lokacyi tam, gdzie ma najlepsze warunki rozwoju i oprocentowania, to dojdziemy do zapatrywania, że gdyby podobna zasada była przez jedno tylko państwo wprowadzoną w życie a przez inne nie, to mielibyśmy do zanotowania gremialną ucieczkę kapitału, co dzisiaj w stosunkach ekonomicznych i przemysłowych opartych na wysokim kapitale, byłoby dla danego państwa i społeczeństwa olbrzymią, pierwszorzędnej natury ruiną.

Podobne więc zapatrywanie, choć w teoryi bardzo sympatyczne i w teoryi mogące mieć wiele uprawnienia, w rzeczywistości jest jednak niemożliwem do przeprowadzenia na terenie jednego państwa, bo jest sprawą międzynarodowej natury, którąby mogła być rozstrzygniętą dodatnio tylko na międzynarodowej konferencyi, na którą zdaje mi się, nam jeszcze bardzo długo trzeba czekać,

Zasada ta więc nie nadaje się obecnie do rozstrzygnięcia.

Rozchodzi się o to, ażeby w obecnem stadyum i chwili rozłożyć ciężary podatkowe.

Zasada, że każdy obywatel kraju, jeżeli z urządzeń danego państwa lub społeczeństwa korzysta, powinień być pociągany do świadczeń na rzecz tego społeczeństwa, została obecnie przyjętą przez najbardziej nawet demokratyczne ustroje wszystkich państw europejskich, że wskażę np. na Szwajcaryę, na Belgię, państwa rządzące się demakratycznemi zasadami, naprzykład Francyi, Anglii i innych zachodnich państw na demokratycznym ustroju opartych, ażeby wykazać, że właśnie ta zasada w tyoh państwach została przyjętą również i jest od dziesiątek lat wykonywaną.

Zasada ta prowadzi do tego, ażeby podatek obciążał nietylko własność, zajęcie jako takie, prawo do wykonywania przemysłu czy zarobku, ale też rozmaite artykuły spożywcze.

Jeżeli mówimy o podatku konsumcyjnym jako takim, to musimy tu zwrócić uwagę, że właśnie do podatków konsumcyjnych, które ze względów ludowych nie nadają się do poważniejszego traktowania i stanowczej krytyki i oporu, należą właśnie podatki od napojów spirytusowych, nigdy bowiem nie można uznawać, jakoby były te artykuły przedmiotem niezbędnym codziennego użytku, bez których obejść się nie można.

Napój alkoholowy jest bądź co bądź rzeczą mniejszego lub większego zbytku bez którego obejść się można, bez względu na to, czy jest podawany we formie jak najbardziej ordynarnej kieliszka wódki, czy najwykwintniejszej formie wina szampańskiego, jest prawie tak zbytkownym jak tytoń.

Jeżeli więc wychodzimy z zasady, że można nakładać ciężary w sprawiedliwej, naturalnej mierze, nawet na najszersze warstwy ludności, to musimy też wypowiedzieć zdanie, że te ciężary mogą obciążać takie artykuły, które rzeczą koniecznej potrzeby nie są, bez których obejść się może najbiedniejszy i jeżeli nie chce, konsumować ich nie potrzebuje.

Natomiast zwalczać należy właśnie z punktu ludowego, z punktu potrzeb najszerszych warstw ludności, taki podatek konsumcyjny od przedmiotów co-

dziennego użytku, bez których obejść się nie można, np. od mięsa, od pieczywa, od cukru.

(P. **Staruch**. Duże słuszno).

Taki podatek już podlega bardziej krytyce i więcej można tu znaleść motywów przeciw niemu, niż co do artykułów, które poprzednio wymieniłem.

Natomiast należy również wypowiedzieć zdanie, które zdaje mi się jest odczute przez najszersze warstwy ludności, że monopol solny a więc i podatek od soli jako taki, jest po prostu według mego pojęcia społeczną zbrodnią.

(P. T. **Staruch**. Tak je.)

Państwo otrzymuje z tego tytułu kilkadziesiąt milionów koron rocznie a natomiast produkcyi krajowej i sile podatkowej ludności wyrządza z tego tytułu z pewnością kilkakrotnie większą szkodę. Jeżeli się weźmie pod uwagę, jakby silnie mogła się podnieść produkcya bydła, chów owiec, gdyby tego podatku nie było, to dojdzie się do przekonania, że można żnaby tę ludność w innej formie obciążyć nawet większym podatkiem, ale nie właśnie tym podatkiem, dojdzie się do zdania, że ta zasada fiskalna, pokutująca u nas od XVIII. wieku, powinna nowoczesnym pojęciom podatkowym ustąpić, że im po prostu urąga, że ta zasada powinna być jak najsilniej zwalczaną i raz już powinna przestać istnieć.

(*Brawa*).

Nawiązując moje przemówienie do przemówienia p. Makucha, muszę wyrazić zdanie, że ten podatek, który obecnie jest projektowany, tak jak ten dla 38 miast, któryśmy przed chwilą uchwalili, jak ten który w tej samej formie nie jest wprawdzie wypowiedziany, ale jest pomyślany przy ustawie upełnomocniającej, dla wszystkich gmin w kraju całym nie będzie nowem obciążeniem ludności.

Określenie to nie jest trafne, określenie to nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy. Dzisiaj opłata propinacyjna jako taka, będąca niczem innem tylko inną formą podatków konsumcyjnych, jest bezzwględnie wyższą. Ona może nie miała i nie mogła mieć tego finansowego efektu, jakie właśnie w tej formie wybrany podatek konsumcyjny mięć będzie, ale to są zupełnie inne tego zjawiska przyczyny. Przyczyny te są, że prawo propinacyjne było wydzierżawiane wielkimi okręgami tak, że byli formalnie królowie propinacyjni, którzy poddzierżawiali prawo propinacyi mniejszym szynkarzom, że były to wielkie browary, który szukały rynki zbytu na swój towar, nawet nie drugorzędnej, ale trzeciorzędnej jakości. I przy tem, że wydzierżawiały poszczególne szynki, zarabiali

(P. T. **Staruch**. Setki tysięcy.)

znaczne kwoty, których w przybliżeniu nawet podać nie można, ale można przypuścić, że były znaczne, które jednakże zupełnie dla budżetu i funduszu krajowego przepadły. Dzisiaj proponowana opłata na rzecz autonomji gminnej, jako takiej łącznie z podatkiem już uchwalonym krajowym we formie opłat szynkarskich, łącznie z podatkiem rządowym, który dotyczczas istniał, nie będzie bezwzględnie wyższy, aniżeli ta opłata propinacyjna, która w końcu odbijać się musiała na konsumcyi w wysokości sprzedanego trunku. W tym wypadku zgodzić się muszę najzupełniej ze sprawozdaniem komisyi administracyjnej, odnoszącem się wprawdzie nie do tego przedmiotu, ale do przedmiotu przed chwilą na porządku dziennym będącego, którego uzasadnienie można w zupełności do tego przedmiotu przytoczyć.

Opłata, jaką pragnęlibyśmy, aby gminy miały prawo uzyskiwać, nie da sumy wyższej od hl. spirytusu, aniżeli to miało dotychczas miejsce, a nie da także sumy wyższej, aniżeli ta, jaką produkt ten opłacać musi w innych sąsiednich a tak że i dalszych krajach europejskich. Dość przytoczyć, że w Anglii i Francyi suma podatków, obciążających napoje alkoholiczne wynosi 300 i 400, a nawet i 500% gdy tymczasem u nas suma ta nawet przy prawdopodobnym podatku państwowym na rzecz sanacyi finansów państwowych i krajowych, będzie dochodzić do 300 prc. Jeżeli się weźmie pod uwagę że nasze trunki alkoholiczne są właśnie najtańsze, że my tak drogich trunków, jakie są na zachodzie sprzedawane, nie mamy, musimy dojść do tego przekonania, że bezwarunkowo ludność tym podatkiem przeciążoną nie będzie.

Jeżeli weźniemy dalej pod uwagę, że suma wszystkich razem podatków, a więc podatku państwowego w kwocie 110 K od hl. spirytusu. projektowanych opłat szynkarskich od 30—90 K a więc przeciętnie 60 K od hl. projektowanej opłaty gminnej w kwocie 40 K od hl.

i projektowanego podwyższenia podatku państwowego z udziałem kraju w kwocie prawdopodobnej 50 K — dać może około 300 K od hl. to w takim razie mo żemy dojść do rezultatu, że cena kieliszka wódki, jaka będzie kosztowała szynkarza, będzie wynosić około 3 hal. czyli sprzedając po 6 hl. zyska 100 prc. co jest bardzo pięknym procentem handlowym. Tak samo projektowana opłata od piwa, również mojem zdaniem nie będzie obciążeniem ludności, będzie mniejszą, aniżeli przy dzisiejszym systemie propinacyjnym. A mianowicie, jeżeli się weźmie pod uwagę, że cena przeciętna hl. piwa wynosi 20 K, krajowa uchwalona opłata wynosi 8 K, a proponowana opłata gminna 6 K, to otrzymamy 34 K od hl. piwa, czyli od litra piwa 34 hal., co na małe szklanki wyniesie 10 hal. i jeżeli się weźmie obecną cenę piwa w każdej przeciętnej propinacyi, dojść musimy do ostatecznego rezultatu, że przy tych wszystkich obciążeniach, napój nie powinien być droższym, a nawet powinien być tańszym, aniżeli obecnie.

Gdyby nie wzgląd, gdyby nie prawdopodobieństwo, że jeżeli gminy nie uzyskają tego prawa, które według mego rozumienia i sumiennego badania jest dla tych gmin bardzo koniecznie potrzebną rzeczą, to kto wie, czybym się nawet do wywodów p. Makucha nie przyłączył. Ale wiadomą jest powszechnie rzeczą, że baczne oko ma skierować rząd na te właśnie artykuły i na możność podniesienia tych opłat, które na tych artykułach ciężą. Przypomina mi się tutaj konferencya jaka niedawno odbyła się w wielkiej sali marszałkowskiej, konferencya na którą była sproszona pełna komisya budżetowa i w której wziął udział JE. P. Minister skarbu. P. Minister skarbu zupełnie się nie taił, że właśnie uważa za jedyne sprężyste źródło podniesienia dochodów państwowych, podwyższeniem podatków do napojów spirytusowych, a zwłaszcza od piwa. I jestem przekonany, że jeśli się gminom nie udało podwyższenie podatków spirytusowych, to właśnie to źródło dochodów byłoby przez kogo innego wyzyskiwane, a mianowicie przez państwo.

Gminy nasze, jak przed chwilką wspomniałem, znajdują się w tak krytycznym stanie, przeciążenie budżetu gmin jest tak wysokie, że pomoc dla gmin dla utrzymania i sprostania tym zadaniom autonomicznym, jakie na gminach ciążą, jest rzeczą po prostu konieczną. Ostatnie wydanie statystyki krajowej wykazuje przeszło 600 kilkadziesiąt gmin w całym kraju, których dodatki gminne wynoszą około 100% podatków bezpośrednich, a gmin takich, których dodatki wynoszą około 50% jest więcej jak połowa.

Jeśli do tych dodatków gminnych doliczymy inne dodatki, jakie gminy opłacać muszą na cele autonomiczne krajowe i powiatowe, na utrzymanie dróg i szkół, doliczymy rozmaite konkurencye kościelne, oraz konieczność zaciągania pożyczek na wybudowanie budynków szkolnych, to dojść możemy do rezultatu, że obciążenie gmin przekracza obecnie wszelką możliwą miarę.

Dzisiejsza nasza konstrukcya finansowa jest dla autonomii poprostu rzeczą zabójczą.

Datuje się ona jeszcze z czasów nawskróś centralistycznych, kiedy uważało się za obowiązek obywatelski płacić wszystkie podatki na rzecz państwa, a państwo było jedynym szafarzem grosza publicznego, który ma prawo od czasu do czasu na rzecz, jaką uzna za potrzebną, udzielić jakiejś zapomogi lub subwencyi. Ta zasada niestety dotychczas utrzymywała się w naszem gospodarstwie społecznem.

Zaledwie kilkanaście lat temu udało się pewien wyłom wprowadzić, że kraj oprócz prawa nakładania dodatków dostał mały udział w niektórych podatkach konsumcyjnych.

Natomiast gminę wykluczono od wszelkich dochodów z innych źródeł jak ze źródła dodatków do podatków.

Jeżeli weźmiemy ustawodawstwo finansowe, w ktorymkolwiek innym kraju np. w Niemczech, Szwajcaryi, Belgii i t. d. przekonamy się, że tam gmina jest daleko silniej uwzględniona przy konstrukcyi podatków i udział jej w dochodach z podatków jest daleko wyższy.

A zatem dochodzimy do tego rezultatu, że w tym wypadku ów wyłom na korzyść gmin, żeby one miały również pewne prawo poboru pewnych opłat od napojów, jest postulatem nawskróś autonomicznym, gdyż wówczas tylko gmina będzie mogła sprostać zadaniom wynikającym z ustawy, że gmina jako ciało samorządne ma pewne zadania, jeżeli się jej da odpowiednie środki.

Mowa była nieraz o tem, że gminy miejskie w porównaniu z wiejskiemi mają daleko większe kulturalne zadania i cele, więc powinny mieć prawo nakładania większych ciężarów, pobierania większych dochodów.

Zdaniem mojem jest to niezupełnie trafne. Co innego bowiem są wielkie miasta, które mają rzeczywiście pewną kulturalną misyę niezaprzeczalną ale n. p, takie miasteczka jak Bełzec albo Lubaczów.

O ich kulturalnej misyi i znaczeniu mówić chyba nikomu na myśl nie przyjdzie. Różnią się one chyba tem od gmin wiejskich, że mają jakieś dawne patenty lub przywileje królewskie, które dziś istnieją już tylko na pergaminie, a których skutki prawne w niczem się nie objawiają. Jeżeli takie miasto brukuje ulice lub sta wia hotele, to to samo może uczynić i i gmina wiejska i chciałbym, żeby samorząd gmin był zaopatrzony w środki, któreby im pozwoliły spełniać takie same zadania jak gmina wiejska.

Dlaczegoż gmina miejska ma mieć możność utrzymywania lepszych dróg, służby bezpieczeństwa i lepszej admini stracyi, a gmina wiejska nie?

Daleko przyjemniej byłoby, gdyby wszystkie gminy wiejskie polskie i ruskie mogły mieć taki ład, porządek i dobrobyt, jaki cechuje gminy na zachodzie. To jest również zadanie kulturalne, które gminy te spełnią wówczas dopiero, gdy będą miały nietylko prawo ale i środki po temu.

Tych środków udzielić im musimy, ale chcemy, żeby były inne niż dziś — musimy, jeżeli stoimy na stanowisku autonomicznem, mianowicie na zasadzie samorządu, pomni tego, że samorząd musi się zacząć nie od dachu lecz od fundamentów, a fundamenta te są nie w sejmie, nie w radzie powiatowej lecz w gminie, bo samorząd gminny musi sam z siebie zrodzić dalsze wyższego typu samorządy.

Więc sądzę, że występuję ze stanowiska nawskróś autonomicznego, jeżeli dążę do tego, ażeby gminy miały prawo do czerpania z tych dochodów, jakie czerpać muszą, żeby spełnić swoje zadania, które również mają kulturalny charakter.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej przedłożone co do omawianego wniosku nie wymieniło opłat tak wyraźnie jak w ustawach dla 37 miast, któreśmy przed chwilą uchwalili.

Słyszałem, że takie wyraźne wymienienie opłat mogłoby się stać przeszkodą w uzyskaniu sankcyi ustawy, dlatego też nie stawiam poprawki o określenie tej wysokości tak, jak w ustawach dla 37 miast oznaczoną została, wyrażam jednak to zapatrywanie, że nasza delegacya polska w Wiedniu swoim wpływem może u rządu centralnego wywalczyć to, aby Namiestnictwo otrzymało wyraźną wskazówkę, iż w tym wypadku w równej mierze mają być traktowane gminy wiejskie jak i miejskie.

My nie żądamy niczego więcej, ale też nie czujemy się niczem gorszem od gmin miejskich, żądamy równych praw!

Sądzę, że to zapatrywanie znajdzie większość w tej W. Izbie.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński.** Wysoki Sejmie!

Przed chwilą zaledwie uchwaliliśmy 37 ustaw dla miast, które posiadały niegdyś dochód z prawa propinacyi, który jednak 1. stycznia roku przyszłego ustanie.

Dochód więc który tym miastom na podstawie uchwalonych ustaw przypadnie, nie jest żadnem bene, żadnym nowym dochodem dla nich, tylko odszkodowaniem za dochód, które one wskutek zniesienia prawa propinacyi tracą.

Słyszeliśmy tutaj przed chwilą jako przykład przytoczone miasto Bełzec, iż ono niema większych obowiązków kulturalnych niż każda zwykła gmina. W liczbie tych 37 miast znajdzie się może takich miast 2, 3 lub 4, jednakże większość ich ma przecież do spełnienia ważne zadania kulturalne, tyczące się tak oświaty, jak stanu sanitarnego, jak porządku, wogóle wszystkiego, co się nazywa kulturą.

Nie jest to więc tutaj żaden prezent, żadne nowe źródło dochodu dla miast, tylko o tyle o ile ono jest możliwe, aby je odszkodować, by ten dochód który się zmiejszył, nie zmniejszył się w znacznej ilości.

Sprawozdanie wykazuje i wiemy to ze statystycznych wykazów i rozmaitych rodzajów gazet, że w wielu gminach ten dochód stanowi połowę lub jedną trzecią

czy jedną czwartą część dochodów miasta.

Gdyby teraz odrazu ten dochód ustał, to trudnoby sobie wyobrazić, co w takim razie z takiemi miastami, jak Tarnów, Kołomyja, Przemyśl, Jarosław i inne by się stało.

Miasta te stałyby się niezdolne do wszelkiej gospodarki autonomicznej i chyba miałyby tę jedyną drogę, któraby się okazała niewykonalną w najkrótszym czasie, żeby uchwaliły 200 lub 300% dodatku od podatków bezpośrednich, czegoby mieszkańcy nie wytrzymali.

Jest zatem różnica podstawowa między temi pierwszemi uchwałami a temi co uchwalić mamy.

Obecnie stoi przed nami sprawozdanie komisyi administracyjnej różniące się od wniosku p. Skołyszewskiego, że kiedy on normował wysokość opłat od wszystkich trunków, komisya administracyjna tego nie robi.

Co do normowania opłat zgodzićby się nie można na to, że każda gmina ma jedne i te same potrzeby i jedne i te same zasoby funduszowe, bo wiemy, że dodatki do podatków w jednej gminie mogą czynić kilkaset koron, kiedy zaś są gminy, gdzie dodatki te czynią kilkadziesiąt koron.

W jakiż więc sposób można te gminy na równi traktować?

I potrzeby nie wszędzie są jednakowe, szczególnie, jeżeli weźmiemy trochę już rozwinięte miasteczka, które jednak żadnych kulturalnych urządzeń wprowadzić dla braku funduszów nie mogą. Podciąganie pod jeden strychulec i powiedzenie, że od jednego hektolitra spirytusu 40, piwa 6, miodu 20 wszędzie bez różnicy i dla wszystkich jednakowo, zdaniem mojem jest niesłusznem.

Trzeba wziąć na uwagę, że są gminy, które mają pewien majątek, są inne, które żadnego nie mają, tak jak na świecie ludzie pojedynczy są rozmaitych stanów i rozmaitej zamożności, więc nie można tu ustanawiać ryczałtu

Zresztą przypuszczam, że miasteczka więcej ożywione leżące przy większych traktach, gdzie się odbywa ruch przemysłowy, które mają po 6, 8 i 12 tysięcy mieszkańców, mają inne potrzeby i wydatki niż gminy złożone z 20 czy 40 numerów, a mające po 110 czy 150 K dodatku od podatków. Z tego wynika, że postawienie wszystkich pod jedną miarę, pod jeden strychylec jest rzeczą i niesłuszną i niewskazaną.

Komisya natomiast nie przyjmując tej i niesłusznej i niewskazanej rzeczy tak niby coś, a właściwie nic nie mówi, bo powiada, żeby wolno wszystkim gminom nakładać dodatki do podatków konsumcyjnych, ale nie kładzie granicy dla tych opłat.

Nie mamy ustaw obowiązujących, któreby normowały tę granicę pewnego maksimum, w granicach którego mogłyby interesowane gminy obracać.

W tych ustawach, które my uchwalili, było to stosunkowo, więc nie we wszystkich miastach jednakowo W jednych miastach uchwaliliśmy 40 K od hektolitra, w drugich 45 a w innych 56 więc normowaliśmy uchwałę stosunkowo do potrzeb.

Tutaj komisya nic nie powiada. Ja nie znam ustaw obowiązyjących, któreby nie zaznaczały granic obowiązku, żeby wysokość tych opłat w zupełności jakiejkolwiek gminie była zostawioną.

Oprócz tego, jakkolwiek wydaje się to rzeczą drobną, to dotąd dzieje się tak, że każda opłata, jaką nakładamy, przechodzi drogą uchwały sejmowej. Nawet tak mała rzecz jak opłaty przy przewozach lub przy mytach, to jest na to ustawa krajowa.

Rzecz taka przychodzi do Wydziału krajowego, który ją bada, przychodzi do Sejmu, gdzie każdy może ją rozpatrzeć i przyczynić się albo swoim głosem do uchwalenia albo podać powody, dla których nie zgadza się.

Tymczasem sprawozdanie komisyi administracyjnej dla tego ważnego punktu pozbawia Sejm tego prawa, powiadając, że uchwały mogą być za lat 10 powzięte, a tylko za zgodą Namiestnictwa i Wydziału krajowego, a Sejm znikł.

Tam więc, gdzie ma być uchwalony ciężar dla ludności, bo przecież nie można ust otworzyć, ażeby tych guldenów naleciało, lecz jest ktoś, kto musi zapłacić, tutaj więc, gdzie ma być obciążenie w niewiadomej mierze, bo gminom będzie wolno uchwalać wedle tego, co im się podoba, inna rzecz czy Wydział krajowy się zgodzi na tę uchwałę i Sejm ma o tem nic nie wiedzieć.

Uchwalamy wszelkie pobory, które są publiczne tylko z mocy ustawy, a tu się mamy zrzec w zupełności tego prawa?

To byłoby rzeczą niesprawiedliwą a w każdym razie byłoby to szkodliwym precedensem.

Powiada sprawozdanie, że mogłyby być uchwalane takie opłaty tylko na lat 10. Ale ja wiem, co byłoby dalej, Każda gmina, gdyby lat 10 się kończyło udałaby się do władzy odnośnej o dalsze przedłużenie.

I nie łudźmy się więcej, że to tylko na lat 10, bo zawsze po skończeniu tych pierwszych lat 10, będzie starała się o drugie czyli my musimy się zrzec i to na zawsze prawa uchwalania poborów obciążających ludność i to bez sankcyi ustawy.

Mnieby się ta innowacya nie wydawała stosowną. Mam w zupełności zaufanie tak do Wydziału krajowego jak do Namiestnictwa, ale nie wiem co będzie za lat 10, czy20.

Tymczasem wiem, że jaki będzie Sejm, taka będzie zawsze reprezentacya kraju i zawsze będzie on większą gwarancyą, że będzie szedł po drodze słusznej, aniżeli co będzie za lat 10 z Namiestnictwem i Wydziałem krajowym.

Kto wie — nie daj Boże — czy za jakie lat 20 namiestnikiem nie będzie jakiś feldzeugmeister, który nie tylko nie będzie znał stosunków krajowych, ale nie będzie się nad tem zastanawiał.

Wobec tego, tego rodzaju rzecz mnie się wydaje bardzo niewłaściwą i żadne ciało ustawodawcze nie zrzeka się praw, jakie ma, a mamy tu prawo uchwalać wszelkie obciążenia, my mamy prawo wydawać ustawy dla pojedynczych miejscowości i nie sądzę, żeby było wskazanem, żebyśmy z tych praw zrezygnować mieli.

Prócz tego proszę panów przewiduje sprawozdanie, że taka ustawa, jaką sprawozdanie proponuje, jest na termin nieograniczony, bo ten drugi paragraf po 10 latach, to starałem się wykazać, że do tych rzeczy zupełnie nie przyszło, że nie jest ograniczona wysokość, że nie może oznaczać warunku, pod jakim mają być przyznane, że taka ustawa nie uzyska sankcyi, więc pod tym względem ze sprawozdaniem jestem zgodny i mam przekonanie, że taka ustawa sankcyi nie uzyska.

I pytam się, czy to nie jest ubliżającem godności tej Wysokiej Izby uchwalić ustawę, o której się z góry wie, że ona nie może uzyskać sankcyi.

(P. T. **Staruch**. Staruch to mówił!)

Ja wiem o tem, że p. Staruch to mówił tylko ja chciałbym się na swój sposób rozumieć.

(P. T. **Staruch**. Tut sia myłyte!)

Więc znajduję, że to ubliża godności Sejmu uchwalać ustawę, która nie może uzyskać sankcyi.

Nadto jeszcze jedna okoliczność mię zastanowiła.

Udałem się do jednego z członków Wydziału krajowego i zapytałem go o opinię Wydziału krajowego. On odpowiedział mi, że Wydział krajowy nie był pytany przez komisyę o opinię pod tym względem i komisya wyraziła tylko swoją opinię.

Otóż ten Wydział krajowy jest emanacyą Sejmu, on jest naszym reprezentantem na zewnątrz i organem administracyjnym.

Jeżeli się zatem tak ważną ustawę ma wydać, jak prawo pobierania opłat konsumcyjnych wszystkim bez wyjątku, to można być zdania, że to jest dobrze, ale trzeba mojem zdaniem zapytać się naszego organu wykonawczego t. j. Wydziału krajowego, co ty myślisz?

Otóż z tych wszystkich powodów, któremi dłużej Wysokiej Izby nużyć nie chcę, oświadczam, że nie mógłbym głosować za tą ustawą, a ponieważ nie przesądzam, że mogą się trafić gminy, czy wiejskie, czy miejskie, dla których wskazanemby było pobieranie takich opłat w rzeczywistości, że mogą być takie gminy, ale po stosownem zbadaniu przez organa miejscowe, przez Wydział krajowy i po wniesieniu do Sejmu, ażeby Sejm mógł uchwalić, ponieważ jestem przekonany, że to się może zdarzyć, więc nie stawiam wniosku przejścia do porządku dziennego, tylko stawiam wniosek, ażeby sprawozdanie komisyi łącznie z wnioskiem p. Skołyszewskiego przekazać Wydziałowi krajowemu z poleceniem aby zdał sprawę o całej tej rzeczy na jednym z najbliższych posiedzeń mających się odbyć w jesiennej sesyi sejmowej.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme.

Sprawu tu traktujemo duże uważno, szczo dla nas, hromad silskych je nezwyczajno ważna, i spodijemo sia, szczo w sym projekti ne ma nyczo takoho, szczoby naruszyło interesa druhoji klasy abo hromady.

Z wywodiw Wysoko poważanoho p. Męcińskoho musiwjem powziaty, darujte pane posoł, szczo czytałyśte sprawozdanie łysz oden raz i darujte, ja Staruch, selanyn ruskyj, muszu wam tut zamityty, szczośte ne zrozumiły sprawu, jak stoit w projekti.

Pomyłyłyśste sia, darujte pane hrabio, ale tu stoit wyrazno na perszyj storoni sprawozdania komisyi administracyjnoji to, szczo projekt p. Sołyszewskoho w swojim projekti.

Projekt p. Skołyszewskoho buw, szczoby wsim hromadam odnakowo pryznaty, to znaczyt 40 K wid 1 hl. spirytusu, 6 K wid 1 hl. pywa, a 20 K wid 1 hl. medu.

Komisyja pryjszła do perekonania, ustawa dijstno ne bułab sankcyonowana i własne z tych pryczyn, jaki wy pane grafe pidnesły, szczo ne można traktuwaty wsich hromad na riwni, bo odna maje menszi, druha bilszi potreby i dlatoho komisya udiłyła widpowidy, szczo toj projekt treba uniaty w ustawu ramowu.

To je Ramengesetzt Her Grafe.

(P. **Męciński.** Ich danke)

(*Żywa wesołość*).

Otże piśla mojeji hadky se je cił-kom protywno, tu je nawit, jesły my Rusyny protywni wsiakomu rozszyreniu autonomii, to my powynnyśmo buty protywni tomu, bo daje sia Wydiłowy krajewomu i Namistnyctwu bilszi prawa, jak nyni majut, jak wy twerdyte, ino jak raz Wydił krajewyj i Namistnyctwo bude mało rozszyrene prawo. Nyni do każdoji poodynokyj hromady musyt pryjty uchwała Sojmu, tohdy jak toj zakon sia uchwałyt Wydił krajewyj w porozuminiu zNamisnyctwom bude maw prawo hromadam nadaty prawo pobyrania dodatkiw wid podatkiw.

Otże jaku cil maje toj ramowyj zakon? Toj cil, szczoby omynuty poodynoki prośby kożdoj hromady i szczoby Wydił krajewyj z Namisnyctwom maw prawo w najkorotszym czasi daty se upoważnenie. A jak sia bude dawaty do 10 lit.

Pewno, szczo wam w mistach, chotiajby uchwaływ dodatok do konsumcyjnych opłat, to ne bude sankcyi, łysz musyt sia widpowidno stosuwaty do wydatkiw i dochodiw hromady.

Otże tut bude stosowało Namistnyctwo z Wydiłom krajewym, bo postawyt hromada o dodatok konsumcyjnyj, to Wydił krajewyj i Namisnyctwo musyt rozślidyty i wykazety stosunky finansowi i na pidstawi seho Namisnyctwo bude riszało prypuśtim hromadu moju, bo postawyt 20 K wid hl. spyrytusu, ałe po rozślidżeniu perekonaje sia Wydił krajewyj i Namisnyctwo, szczo ne stosuje sia prośba po wysoty podatkiw i dochodiw, to pozwołyt na 10 K.

To je tak zrozumiła ricz, szczo ja dywuju sia, szczo pan graf se tak tiażko poniaw.

Teper druha ricz. Pan graf ne buw pewno na zasidaniu komisyi administracyjnoji i własne w tym napriami bułło zapytanie prawytelstwennoho komisara do Widnia i z Widnia pryjszła telegraficzno widpowid, szczo zakon takyj, jakyj buw projektom nadminenyj, nikołyby buw sankcyji ne uzyskaw, ałe zakon ramowyj, jakyj teper predłożyła komisya administracyjna bude bezsupereczno sankcyonowanyj.

Pewno wy toho ne znały, bośte ne buły na zasidaniu komisyi, ałe z hory zakon ramowyj maje zabezpeczenu sankcyju.

Otże ne ma najmenszoji pereszkody ukruczuwania praw Sojmu, ałe jak raz ja i zdaje meni sia, szczo i bilsze paniw posłiw w toj Pałati, szczo baczut rozszyrenie własty Namistnyctwa i Wydiłu krajewoho i tut ne ma najmenszoho ohranyczenia Sojmu, bo nyni Sojm uchwaływ tu ramowu ustawu i ti prawa, z hory udiływ Wydiłowy krajewomu, kotryj w porozuminiu z Namisnyctwom bude na pidstawi seho zakona udilaw pozwołenie.

Otżeż cił kom protywno ricz sia predstawlaje, jak skazaw p. graf Menciński.

Ja spodijuś, szczo Wysokyj Sojm toj zakon pryjme, bo taka buła meży namy umowa.

Mista żadały, szczoby im prynesty pomicz, my sia na siu pomicz zhodyły ałe pid usłowjem, szczo i hromady silski taku samu pomicz także distanut.

To jest prawda, szczo skazaw p. Mencińskij, szczo sut hromady silski, kotri majut majetok, kotri majut lisy, pasowyska, młyny, stawy i t. d., ałe proszu zważyty, szczo i wydatky hromad silskych wzrastajut. Nyni wydatky na szkoły sut bilszi, nyni policjant ne chocze służyty za tak mału zapłatu jak persze, nyni i wijt i pysar domahaje sia bilszoj zapłaty.

A zważte, szczo bohato jest hromad szczo ne majut nijakoho żereła dochodiw krim dodatkiw do podatkiw.

A jesły pryjde taka hromada i bude żadała opłat wid napytkiw spirytusowych, to Wydił krajewyj i Namisnyctwo budut sprawu dokładno badaty i jesły hromada bude mała dochid z młyniw, pasowysk lisiw i t. d. to Namisnyctwo bude mohło widmowyty własne na pidstawi toho zakona, a tam hde hromady dijstno budut potrebowaty, tam Namisnyctwo bude mohło pozwołyty na pobyrania opłat na pidstawi toho ramowoho zakona.

Ne wydżu w tim nijakoho ohranyczenia praw Sojmu abo jakieś naruszenie tych praw, abo szczoby Sojm zrikaw sia swoich praw uchwalajuczy toj zakon ramowyj.

Ne budu dowsze wywodyty, chotiwjem łysz pojasnyty p. grafa Mencińskoho, kotryj na zasidaniu komisyi ne buw prysutnyj, sprawozdanie powerchowno, pereczytaw i tomu buw mylno poinformuwanyj.

Po tych słowach, nadijuś, szczo Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty zakon ramowyj, kotryj bude korystnyj dla hromad silskych tak polskych jak i ruskych.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Dumka. Udzielam mu głosu.

P. **Dumka.** Zrikaju sia hołosu.

P **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Urbański.

P. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie rozprawy ogólnej.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy ogólnej. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Rozprawa ogólna zamknięta. Do głosu zapisani są: „Przeciw“ p. Lewicki. „Za‘ pp. Skołyszewski, Witos i Myroniuk Zajaczuk. Proszę panów wybrać mowcę generalnego „za“. (Po dokonanym wyborze.) Mowcą generalnym „za“ wybrany został p. Witos.

Głos ma mowca „przeciw“ p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Kały zabyraju jeszcze hołos w toj sprawi dotyczaczoj nahłoho wnesku p. Skołyszewskoho, jakoko wyślidkom jest sprawozdanie komisyi administracyjnoj, to choczu błyssze pojasnyty stanowysko naszoho blubu w toj sprawi.

Tak jak pry poperednij sprawi, koły chodyło o pryznanie mistam prawo poboru dodatkiw wid spirytusu, horiłok, medu, pywa i t. d. bułyśmo za pryznaniem mistam tych dodatkiw, tak i w toj sprawi stoimo na tim samim stanowysku.

P. Skołyszewskyj postawyw swij nahłyj wnesok z toho prewodu jak raz, szczo 37 hromad mijskych wnesło do Sojmu petycji i domahało sia wydania zakona krajewoho, jakimby im buło pryznane prawo poboru opłat wid napytkiw spirytusowych i dedukowaw słuszno, szczo jesły ratuje sia toju dorohoju budżety hromad mijskych, należyt pryjty z pomoczeju takoż i hromadam silskim, szczo hodi robyty riżnyci meży odnymy i druhymy hromadamy.

I pidchopyw sprawu toczno z toj pryczyny, szczo wydatky hromad silskych wzrastajut stepenno czym raz bilsze i bilsze i szczo zapotrebowanie stajeś czym raz bilsze.

To zapotrebowanie można połahodyty teper z toj pryczyny, szczo jak raz teper czerez znesenie prawa propinacji jest vacuum, z kotroho można pobraty toj podatok na ricz hromad.

Buła ricz uzasadnena predmetowo i buw czas dohidnyj do postawłenia takoho wnesku.

Ałe pidneseno tu iz storony prawyci, szczo inszi je widnosyny mist a inszi widnosyny hromad silskych, szczo hromady mijski utratyły prawo propinacji, szczo teper sprawedływo mohut sia domahaty widszkodowania a insza ricz hromady silski, kotri ne mały toho prawa propinacji i ne majut tytułu do domahania sia widszkodowania.

Ałe sej pohlad ne jest sprawedływyj i można widpowisty, szczo mista za swoje prawo distały wże widprawu a mymo toho jeszcze domahajut sia wysszoho widszkodowania, bo teperiszne im ne wystarczaje.

Jak hromady silski ne mały toho prywileju propinacyjnoho i bez toho prywileju propinacyjnoho ne mohły sia rozwywaty i jak raz obtiażały swoich członiw, hromadian dodatkamy hromadskymy. to tim bilsze zasłuhujut na se, szczoby teper buły pidperti.

Proszu Paniw rozważyty, szczo tiahary podatkowi w silskij hromadi je rozłożeni ne riwnomirno, szczo ony pada jut z wsich storin na odnoho i toho samoho podatnyka, na toho podatnyka, kotryj maje kusnyk hruntu i chatu.

Toho bidnoho człena hromady traflaje hruntowyj podatok, jeho traflaje domowo klasowyj wzhladno domowoczynszowyj podatok, jeho traflaje ciłyj rjad dodatkiw hromadskych, powitowych, krajewych, jeho traflajut wsilaki konkurencji szkilni, dorohowi itd.

Znaczyt se, szczo ta szruba podatkowa dotykaje tych samych odynyć i w kincy dochodymo do toho, szczo misto peresicznoho obtiażenia dodatkamy 70% jest stan tak anormalnyj i tak prykryj, szczo sut hromady, w kotrych dodatky do podatkiw dochodiat do 300% i 400%.

To jest stan duże anormalnyj i duże prykryj i majże ne do wytrymania.

Koły teper obowjazky hromad z kożdym dnem czym raz bilsze wzrastajut, zachodyt pytanie, zwidky wziaty tych fondiw.

Ja ne raz maw nahodu stawaty pered moimy wyborciamy selanynamy i zapytuwaty ich, szczo zrobyty, zwidki braty dochody czyto na cil derżawy czy na cil kraju, czy powita, czy hromad, czy lipsze pidwysszyty podatky bezposeredni wid hruntiw, wid domiw, wid zarobkiw, czy lipsze obtiażyty artykuły konsumcyjni np. horiłku, bo se artykuł najbilsze używanyj po hromadach.

Na se pytanie selany swoim prostym rozumom dały taku widpowid:

„Wże tych podatkiw hruntowych i domowych ne tykajte, bo ich wże aż za bohato i ne majemo zwidky płatyty wyszszi podatky. Ałe chto pje, toj naj płatyt, a jak chto ne maje, naj ne pje“.

Sami selany oznaczyły, szczo toj artykuł spożywnyj czy to bude pywo czy horiłka czy mid, win jeszcze może buty obtiażenyj dodatkom, szczoby w toj sposib obnyżyty tiahary podatkowi.

Uważaju pro te, szczo rozwytok toj systemy podatkiw w tym naprjami, szczo nakładaje sia dodatky na artykuły spożywni ne koneczno potribni do żytia, pryczynyt sia do toho, szczo spinyt wzrist dodatkiw hromadskych a z czasom nawit doprowadyt do obnyżenia dodatkiw hromadskych, se znaczyt szczo tiahar podatkowyj ne bude tiażyty na odnych i tych samych podatnykach z toj chatyny i z toho kusnyka hruntu, ałe bude obtiażaty zahał nasełenia czyto miscewoho stałoho czy prychodiaczoho na zarobok i w toj sposib ułekszyt odnym i roztiahne tiahar na bilsze czysło.

I tut ne bude pokrywdżenia nikoho z toj pryczyny, bo opodatkowanie se połyszene je hromadi, Radi hromadskoj, reprezentacji autonomicznoj u spodu, kotra dobre znaje widnosyny miscewi izdawaty sobi bude sprawu z toho, czy można obtiażyty nasełenie opłatoju kromadskoju czy ni.

A widtak włast krajewa awtonomiczna i właśt krajewa derżawna budut błyższe rozślidżuwaty czy se opodatkowanie jest potribne czy ni.

Ne można sprawy tak traktowaty, jak tut pidnis dostojnyj peredbesidnyk z prawyci, szczo sprawy ti treba westy w kożdim słuczaju okremo i szczo powynni hromady wykazuwaty zapotrebowanie a tody zakonom krajewym można hromadam, kotri potrebujut tych opłat, uchwałyty zakon.

Bo wydyte Panowe, jakyj majete kłopit z tym uchwaluwaniem zakona dla 37 mist a kołybyśte mały uchwałaty szczo roku taki zakony dla hromad selskych, toby sia ciła machina mohła kotrohoś roku zowsim perestaty istnuwaty z naruszeniem riwnowahy budżetowoj, bo spodiwani dochody nikoły ne buły by udijstneni.

Otże tut rozchodyt sia o to, szczo sia rozszyryt autonomija hromad.

A jesły pry tim własty autonomiczni porozumijut sia z Prawytelstwom,

to uważaju, szczo takyj sposib dowede do ułahodżenia widnosyn po hromadach selskych.

Z tych pryczyn zajawlaju, szczo budemo hołosuwaty za tym zakonom.

Ma szałek. Głos ma generalny mowca „za“ wnioskiem komisyi p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Sprawa objęta nagłym wnioskiem p. Skołyszewskiego jest bardzo wielkiej wagi nietylko dla naszego stronnictwa, ale dla większej części gmin wiejskich w Galicyi.

Nie będę powtarzał tego, co p Skołyszewski celem uzasadnienia swego wniosku przytoczył, chciałbym jednak zwrócić jeszcze uwagę na to, w jakich stosunkach finansowych znajdują się gminy wiejskie dziś, w jakich będą się znajdować w przyszłości. P. Męciński w przemówieniu swojem powiedział, że znowu nic tak nie nagli do tego, ażeby ta ustawa miała obejmywać od razu wszystkie gminy, że owszem powinno się dążyć do tego w ten sposób, ażeby dla każdej gminy tworzyć z czasem ustawy osobne.

W tem właśnie upatrujemy zamach na tę sprawę, która nas nadzwyczaj obchodzi i która może stanowić o tem, czy gminy wiejskie w przyszłości będą mogły swoje zadania spełnić albo też czy nie będą w możności ich spełnić i obawiać się należy, że gdyby Wys. Izba poszła za radą p. Męcińskiego, to cała nadzieja, że w przyszłości gminy nałożone na siebie obowiązki bodaj w części będą mogły spełnić, zostałyby tym wnioskiem zniweczone i gminy musiałyby chcąc nie chcąc pożegnać się z możnością uzyskania jakichkolwiek dochodów, któreby mogły bodaj w części pokryć ich zapotrzebowanie.

Wprawdzie nie da się zaprzeczyć, że pijaństwo daleko większą szkodę wyrządza gminom aniżeli opłaty konsumcyjne dają dochodów, jednak dziś trudno się bawić w te sentymenty, gdy już dla gmin miejskich podobne opłaty zostały uchwalone.

(P. **Maryewski.** Przez to się poskromi pijaństwo!)

Jeżeli p. Kol. Maryewski twierdzi, że przez to poskromi się pijaństwo, to ja również to zdanie podzielam, chociaż nie bardzo wierzę, ażeby ci, którzy dostaną kieliszek wódki o połowę drożej, tego kieliszka wyrzec się musieli — co najwyżej o połowę mniej przepiją.

Gdyby podobne opłaty zostały miastom uchwalone a gminom wszystkim odmówione, to efekt byłby ten, że pieniądze z gmin wiejskich przyszłyby do miast i jakkolwiek miasta miałyby przez to większe dochody, to gminy wiejskie byłyby pokrzywdzone.

Zaprzeczyć się nie da, że karczma była i jest do tego czasu siedliskiem demoralizacyi i zbrodni, że dostarcza kandydatów do więzienia i podkopuje w niejednym wypaku istnienie rodziny, że wychowuje ludzi słabych na duszy i ciele jednak trudno za jednym zamachem usunąć złe i doprowadzić to tego, żeby to się w przysłości nie działo. Ludność wiejska pojęła to może prędzej od innych i wyraziła swoje życzenie w tym kieruku w petycyach wnoszonych tak do Rady Państwa jak i do Wys. Izby a zaopatrzonych w setki nawet tysiące podpisów, i żal tylko wyrazić wypada, że Wys. Izba do tego czasu sprawy zamykania szynków w niedziele i święta nie załatwiła.

Jakkolwiek nie spodziewamy się przez to usunąć na zawsze pijaństwo, to jednak możemy mieć uzasadnioną nadzieję, że przybrałoby ono mniejsze rozmiary, że wówczas ludność mając odciętą sposobność przebywania w dnie świąteczne i w niedziele w karczmie, mogłaby wolny czas pożyteczniej spędzić, a wtedy i moralność byłaby większa i utrzymałby się grosz w kieszeni, który dziś ta ludność, mając ku temu sposobność wydaje.

Wyrazić więc wypada żal, iż Wys. Izba do tego czasu nie zdobyła się na to, ażeby tym żądaniom ludności ze wszech miar uzasadnionym i słusznym uczynić zadość. Spodziewać się jeduak należy, że to powinno być w najbliższej przyszłości być wzięte pod rozwagę i uchwałą Wys. Izby zatwierdzone.

Jeżeli dziś wniosek ten jako sprawozdanie komisyi administracyjnej dostał się na porządek dzienny to z naszej strony stawiamy prośbę do Wys. Izby, ażeby go jak najprędzej pomyślnie załatwiła.

Jeżeli bowiem żądamy od jednostki administracyjnej, jaką jest gmina, wykonania niesłychanie daleko idących zobo-

wiązań, jeżeli gmina budująca n. p. kościół opłaca konkurencyę nieraz 10 krotną, jeżeli tyle wydaje na wybudowanie szkoły, jeżeli w ogóle potrzeby gminy wzrastają w każdym kierunku, to należy zabezpieczyć jej stałe dochody.

Takimi nie mogą być dodatki do podatków, gdyż są niepewne i w razie n. p. klęsk elementarnych gmina zostaje w niesłychanie trudnem położeniu.

Więc gdyby W. Izba poszła za radą p. Męcińskiego, dla którego zresztą żywię całą sympatyę, sprawa byłaby zabagniona i uporządkowanie finansów gmin nie przyjdzie do skutku. Wprawdzie i te opłaty, któreby ustawa nakładała, byłyby ciężarem, ale to możnaby przeboleć — chociaż zbytek ten nie jest tak bardzo wielki, gdyż użycie kieliszka wódki musi czasem z konieczności nastąpić. Jednak ci ludzie, którzy sobie na to pozwalają, mogą jeszcze grajcar do tych 4 czy 5 grajcarów dołożyć.

(P. **Bojko** Do tego i egzekutora nie potrzeba!)

Proszę Panów! My daliśmy dowodów lojalności może więcej niż potrzeba, okazaliśmy, że trudne położenie Sejmu może słusznie czy nie słusznie z przyczyny braci Rusinów — w to narazie wdawać się nie chcę — więc nie zabieraliśmy głosu — a jeżeli teraz głos zabieramy, to dlatego, że idzie tu egzystencyę gminy i jej rozwój. Jeżeli zaś nie znajdziemy poparcia, to musimy wysnuć wniosek, że lojalność nasza poszła za daleko, i że potrzebaby nam w inny sposób praw swoich się dobijać.

(*Brawa i oklaski*).

I gdy dziś rozeszła się wiadomość, że gmina może swoje stosunki uporządkować bez jeżdżenia za zarobkami do Ameryki — to, gdyby to źródło dochodów było nam zaprzeczone, nie dziwcie się, że poszłoby rozgoryczenie w szerokie masy ludności, co dla ułożenia stosunków w przyszłości zapewne pożądanem być nie może.

(*Liczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.**

Wysoki Sejmie!

Główny zarzut, podniesiony przez p. Męcińskiego był ten, że komisya administracyjna nie podaje wysokości taryfy, a z drugiej strony, że robi wyłom jakiego dotąd nie było tj. dąży do ograniczenia autonomii.

Co do pierwszego zarzutu, muszę podnieść, że mamy w ustawie gminnej z r, 1866 postanowienie, że gmina ma prawo nakładania opłat od napojów spirytusowych, a jeżeli gmina o to prosi, to Sejm stwarza odpowiedni projekt ustawy.

Nic więc nowego się nie stwarza, jeżeli w ustawie gminnej nie ma mowy o wysokości opłat.

Mieliśmy dwie drogi; albo zmienić §§. 81 ust. z r. 1866 i 87 ust. gm. z r. 1889, albo pozostawić je nienaruszone i nie uszczuplać praw gminy. Poszliśmy inną drogą, tj. dajemy upoważnienie Wydziałowi krajowemu do zrobienia tego, co gmina sama miała prawo zrobić na podstawie uchwały sejmowej.

Uważaliśmy, że należy mieć zaufanie do Wydziału krajowego i do Namiestnictwa, i że nie wchodzą tu żadne czynniki, któreby autonomię ukrócały. Jeśli Panowie chcecie uważać, że Namiestnictwo jest czynnikiem przeciwnym autonomii, to musiałbym dziwić się gdyby taki zarzut mógł mieć miejsce w kraju naszym.

Nie uważam więc, ażeby to było coś szkodliwego lub niebezpiecznego; owszem jeżeli tego rodzaju projekt ustawy uchwalimy, to będzie on dla wszystkich gmin dobrodziejstwem — bo gminy będą mogły na podstawie takiej ustawy upełnomocniającej dojść każdej chwili do tego, do czego często cały szereg lat zdążać muszą.

A zresztą proszę Wys. Sejmu! Taka gmina wiejska lub małomiasteczkowa, chcąc nałożyć opłaty będzie musiała ściśle udowodnić przed Wydziałem krajowym, że na to zasługuje i ma konieczne potrzeby — i jeśli nie udowodni potrzeb, to zezwolenia nie otrzyma.

Zaczem i obawy w tym kierunku nie mają podstawy — dlatego też nie ma podstawy racyonalnej wniosek p. Męcińskiego, ażeby sprawę odesłać do Wydziału krajowego celem dalszego badania.

Jeśli mam być szczerym, to wspomnę, że w komisyi robiliśmy to na podstawie porozumienia z Ministerstwem skarbu, które zawiadomiło Namiestnictwo

pismem, z którego pozwolę sobie zacytować ustęp następujący.

(*Czyta*).

„Dagegen wurde die Regierung keine Einwendung dagegen erheben, dass mittelst eines Gesetzes allgemein zur Bewilligung zur Einhebung von Gemeinde aflagen auf gebrannte geistige Getränke Bier und Met auf bestimmte Dauer der Landesausschuss im Einvernehmen mit der Statthalterei ermächtigt wurde zumal eine gleiche Kompetenz schon derzeit in verschiedenen anderen Ländern besteht.

Wobec tego stwierdzenia, że co komisya proponuje, nie jest niczem nowem, jest to rzecz przyjęta we wszystkich prawie krajach i dlatego nie ma przyczyny, ażeby nasz kraj pod tym względem stanowił wyjątek.

Z tych przyczyn proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisyi administracyjnej.

(*Brawa*).

Marszałek Przystępujemy do głosowania. Przy rozprawie ogólnej postawił p. Męciński wniosek odraczający na odesłanie sprawozdania komisyi do wydziału krajowego celem ponownego zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

Kto ten wniosek przyjmuje zechce powstać. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

P. **Skołyszewski**. Ekscelencya nie podał tego wniosku do poparcia.

Marszałek. Dziękuję Szanownemu posłowi za przypomnienie, ale zwracam uwagę, że wedle regulaminu wnioski formalne nie wymagają poparcia. Gotów jestem aż do śmierci się uczyć, tylko muszę mieć dobrego profesora.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

Art. I.

Do zaprowadzenia opłat w gminach miejskich i wiejskich od konsumcyi palonych napojów spirytusowych, piwa i miodu pitnego i nalewek miodowych na czas najwyżej lat 10, jak również do podwyższenia istniejących opłat tego rodzaju na ten sam okres czasu potrzebnem jest zezwolenie Wydziału krajowego i zgoda c. k. Namiestnictwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł I. zgodnie z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. II.

Do zaprowadzenia albo podwyższenia takich opłat na czas dłuższy niż lat 10, dalej do zaprowadzenia innych opłat nie należących do kategoryi dodatków do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego, jakoteż do podwyższenia istniejących już opłat tego rodzaju potrzebna jest ustawa krajowa.

Pobór taks gminnych za pojedyncze przez Reprezentacyę gminną w zakresie kompetencyi udzielane uprawnienia, tudzież za używanie zakładów gminnych i za inne w interesie stron przez organa gminne podejmowane czynności urzędowe, dozwolony być może przez Wydział krajowy za zgodą z polityczną Władzą krajową, jednak bez naruszenia już dawniej dla poszczególnych poborów tego rodzaju istniejących postanowień prawnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje artykuł II. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł III. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*Czyta*):

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwata Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przy-

stępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł IV. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . o prawie gmin nakładania opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

(*Brawa i oklaski*).

Poddaję jeszcze pod uchwałę Izby wniosek p. Sękowskiego o przekazanie komisyi gospodarstwa krajowego, przydzielonego komisyi reform agrarnych wniosku p. Skarbka i tow. w przedmiocie założenia krajowego zakładu ubezpieczenia bydła ls. 5304.

Wniosku tego p. Sękowskiego nie mogłem z braku kompletu na 79 posiedzeniu z 10 lutego b. r. poddać pod głosowanie, czynię to teraz.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek formalny p. Sękowskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia. Następne posiedzenie odbędzie się jutro, w piątek dnia 18 lutego 1910 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*)

1. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Mauryc·go Madurowicza, konceptowego praktykanta Wydziału krajowego o „veniam studiorum".

Sprawozdawca poseł Michałowski.

2. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Adolfa Kamienobrodzkiego, inżyniera architekty Wydziału krajowego o uznanie lat służby od 15 maja 1899 do 21 listopada 1908 i o przyznanie dodatku pięcioletniego.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu funduszu budowy krajowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Lewicki.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzesku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bochni na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Pilźnie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Repre-

zentancyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Żywcu na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzozowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

14. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

15. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

16. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich..

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kołomyi na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kosowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

22. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dobromilu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

24. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dolinie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

25. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

26. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na

pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

27. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gródku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

28. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nisku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

29. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

30. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

31. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

32. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Krośnie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

33. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

34. Sprawozdanie komisyi wodnej z wniosku p. Kozłowskiego w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

35. Sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej o wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowego dla kierowania obradami sejmowemi (§§. 4. i 6. statutu krajowego).

Sprawozdawca poseł Starzyński.

36. Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku posła Landaua i tow. w przedmiocie petycyi Związku ekonomicznego urzędników w Krakowie w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej.

Sprawozdawca poseł Leo.

37. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi gminy kr. st. m. Lwowa w sprawie gwarancyi kraju dla fundacyi jubileuszowej „Funduszu na założenie i utrzymywanie domów warstatowych i mieszkań ludowych we Lwowie“.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

38. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

39. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospoparstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

40. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka“ ze związku gminy administracyjnej „Racławówka“ i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł L. Cieński.

41. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. względem utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim.

Sprawozdawca poseł Tertil.

42. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

43. Sprawozdanie komisyi reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Sapieha.

44. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“.

Sprawozdawca poseł Górski.

45. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy Sapohów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowege w Mielnicy a przyłączenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Borszczowie.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

46. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przyzwolenia Radzie powiatowej w Brzeżanach na zaciągnięcie pożyczki 500.000 koron.

Sprawozdawca poseł Rittel.

47. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ewentualnego zaliczenia miasta Bełza do rzędu tych miast, dla których obowiązuje ustawa z 13. marca 1889, Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 24.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

48. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyach gmin Barcice, Wola krogulecka, Przysietnica, Rytro, Roztoka ryterska, Obłazy, Sucha Struga w sprawie zmiany rozkładu jazdy na kolei Tarnów-Stróże-Orłów.

Sprawozdawca poseł Myjak.

49. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach kilkunastu Wydziałów powiatowych co do spowodowania zmiany przepisów ustawy wojskowej w kierunku rozszerzenia prawa reklamacyi, względnie urlopowania od czynnej służby wojskowej.

Sprawozdawca poseł Wrześniowski.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro w piątek o godz 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 40 wieczorem.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

83. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 18. lutego 1910.

TREŚĆ.

Pismo c. k. Sądu powiatowego w Rohatynie o zezwolenie na karno sądowe ściganie p. Krzeczunowicza

Spis petycyj.

Wniosek nagły p. Bojki i tow. w sprawie szkód elementarnych w kilku gminach pow. dąbrowskiego.

Wniosek p. Jedynaka i tow. w sprawie założenia krajowej szkoły koszykarskiej w powiecie ropczyckim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kręźla i tow. w sprawie propinacyjnej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Korola i tow. w sprawie traktowania ruskiego ludu w urzędowej »Gazecie lwowskiej«.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sodomory i tow. w sprawie odmawiania dopełnienia kongrui księżom wiejskim z powodu klęsk elementarnych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie nadużycia władzy ze strony c. k. Starostów we wschodniej Galicyi z powodu zakazu wydawania książek robotniczych robotnikom rolnym.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie nieprawnego postępowania c. k. Rady szkolnej okręgowej w Sanoku względem szkół ludowych w Olchowcu i Bykowcach.

Interpelacya do JE. p. Namiestnika jako prezydenta c. k. Rady szkolnej krajowej p. Makucha i tow. w sprawie języka wykładowego w szkole ludowej w Bratkowicach, pow. Gródek.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w sprawie zabronienia c. k. Starosty w Husiatynie na odbywanie prywatnej nauki w czytelni »Proświty« w Chorostkowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Winniczuka i tow. w sprawie gospodarki w gminie Knihinin wieś (rezerwoary naftowe).

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Maurycego Madurowicza, konceptowego praktykanta Wydziału krajowego o »veniam studiorum«. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Adolfa Kamienobrodzkiego, inżyniera architekty Wydziału krajowego o uznanie lat służby od 15 maja 1899 do 21 listopada 1908 i o przyznanie dodatku pięcioletniego. Głos p. Skwarki i uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu funduszu budowy krajowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozd nie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzesku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedm'ocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bochni na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Pilźnie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Redrezentacyi powiatowej w Żywcu na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzozowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kołomyi na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kosowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dobromilu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dolinie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w r. 1910 wyższych

dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gródku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nisku na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Krośnie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Rozprawa ogólna nad wszystkiemi powyższemi 30 sprawozdaniami Wydziału krajowego. Głosy pp.: T. Starucha, Starzyńskiego, Dumki, Stojałowskiego i Jampolskiego. Zamknięcie rozprawy ogólnej i wybór mowców generalnych. Głosy mowców generalnych: p. Makucha »przeciw« i p Bojki »za« wnioskami komisyi. Głos p. St. H Badeniego do faktycznego sprostowania

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad 30. sprawozdaniami Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia poszczególnym Reprezentacyom powiatowym na pobór wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głos sprawozdawcy p. Onyszkiewicza.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzesku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głos p. T. Starucha Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głos p. Winniczuka. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bochni na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głos p. T. Starucha. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głos p. T. Starucha. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Pilźnie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków kezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głos p. T. Starucha. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Żywcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głos p. T. Starucha. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzozowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głos p. Kurowca. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia

Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głosy p. T. Starucha. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głos p. T. Starucha. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głos p. T. Starucha. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głosy pp A. Starucha, T. Starucha, Hanczakowskiego, Merunowicza, T. Starucha ponownie i Skwarki. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głosy pp. Makucha, T. Cieńskiego i ponownie p. Makucha. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głos p. Sodomory. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kołomyi na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głos pp. Makucha i Myroniuka-Zajaczuka. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kosowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dobromilu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dolinie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głos p. Kurowca. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Głosy pp. Makucha i Skwarki. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Głos p. T. Starucha. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gródku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w brzedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nisku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia

Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Krośnie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie na pobór w r 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi wodnej z wniosku p. Kozłowskiego w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u. kr. Głosy pp. Kurowca, Hanczakowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Wniosek nagły p. Lewickiego i tow. w sprawie bezprawnych uchwał rady szkolnej miejscowej i rady gminnej w Zamarstynowie. Uzasadnienie i załatwienie tego wniosku.

Wniosek nagły p Bojki i tow. w sprawie szkód elementarnych w kilku gminach powiatu dąbrowskiego. Uzasadnienie i załatwienie tego wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 11. przed południem)

Przewodniczący: J E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 118.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 81 posiedzenia uważam za przyjęty. gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 82 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Sąd powiatowy w Rohatynie, pismem z 16/2 1910 L. Ns. 52/5/10 uprasza o zezwolenie na karno-sądowe ściganie p. Krzeczunowicza, z powodu przekroczenia obrazy czci z §§. 488, 491 i 493.

Głos ma p. sekretarz Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę odesłanie tej odezwy do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosy nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 18. lutego 1910*).

4466. L. s. 6145. Zarząd m. Turki pp. Loewensteina o utworzenie utrakwistycznego gimnazyum — do komisyi szkolnej.

4467. L. s. 6146. Józef Ceranowicz, em. naucz. Kraków, p. p. Bandrowskiego o zaopatrzenie w drodze łaski dla żony i syna — do komisyi szkolnej.

4468. L. s. 6147. Wanda z Dürriglów 2 v. Alsowa naucz. w Smodnie, p. p. Tracza o policzenie lat — do komisyi szkolnej.

4469. L. s 6148. Zofia Krogulska, wdowa po pisarzu kraj. Zakładu dla obłąkanych Lwów, p. p. Kurowca o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4470. L s. 6149. Wydział pow. w Dobromilu p. p. Urbańskiego o ukrajowienie drogi pow. Krościenko-Kuźmina i o subwencyę 75% na dokończenie budowy tejże — do komisyi drogowej.

4471. L. s. 6150 Gmina Ozimina p. p. Wereszczyńskiego o pomoc dla pogorzelców — do Wydziału krajowego.

4472. L. s. 6151. Jan Wilk, prowiz. magazynier w krajowym składzie publ. w Krakowie p. p. Niezabitowskiego o stabilizacyę — do komisyi gospodarstwa krajowego.

4473. L. s. 6152. P. u. którem exhibuje się petycye, wniesione p. p. Kiweluka przeciw projektowi Rady kultury krajowej a mianowicie: Filii Tow. Silskyj Hospodar w Brzeżanach, Skałacie, Gródku Jagiel., Obertynie, Tyśmienicy, Radziechowie, Podhajcach, Śniatynie, prezydyum wiecu gosp. w Lisku, w Zbarażu, Borszczowie, gmin pow. sądowego Sołotwina, mieszkańcy gm. Bucniów — do komisyi gospodarstwa krajowego.

4474. L. s. 6153. P. u. którem exhibuje się petycye wniesione p. p. Lewickiego przeciw projektowi Rady kulturnej krajowej a mianowicie: Filii Tow. „Silskyj Hospodar“ w Janowie, Bełzie, Sołotwinie, Żydaczowie, Jarosławiu Stanisławowie, Buczaczu, mieszkańców gminy Denysów pow. brzeżańskiego, liskiego, gm. Strzelisk nowych, i okoliczne pow. Oleskiego, pow. brzeżańskiego, wiecu włościan, w Nowemsiole k. Podwołoczysk i w Czernichowie ruskim — do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek nagły p. Bojki i tow. w sprawie szkód elementarnych w kilku gminach pow. dąbrowskiego.

Wniosek p. Jedynaka i tow. w sprawie założożenia kraj. szkoły koszykarskiej w pow. ropczyckim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężla i tow. w sprawie propinacyjnej.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Korola i tow. w sprawi traktowania ruskoho naroda w urjadowij Gazeti lwiwskij.

Interpelacyja do c k, Prawytelstwa p. Sodomory i tow. w sprawi widnowluwania dopownenia kongruji selskim świaszczenykam w naślidok elementarnych neszczast'.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi nadużytia własty czerez Starostiw w schidnij Hałyczyni z pryczyny zaborony wydawania knyżok robitnyczych, rilnym robitnykam.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi nezakonnoho postupowania c. k. Rady szkilnoji okružnoji w Sanoci szczo do narodnych szkił w Wilchiwci i Bykiwciach.

Interpelacyja p. Makucha do JE. p. Namistnyka jako prezydenta c. k. Rady szkilnoji krajewoji w predmeti jazyka wykładowoho w narodnij szkoli w Bratkowyczach pow. Horodok.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kyweluka i tow. w sprawi zakazu c. k. Starostwom w Husiatyni, widbuwaty prywatnu nauku w Czytalni „Proświty“ w Chorostkowi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Wynnyczuka i tow. w sprawi hospodarky w hromadi Knihinin seło (naftow rezerwoary).

Marszałek. Z odczytanymi wnioskami postąpię regulaminowo, interpelacye zaś odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Maurycego Madurowicza, konceptowego praktykanta Wydziału krajowego o „veniam studiorum“.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Maurycego Madurowicza konceptowego praktykanta Wydziału krajowego o „veniam studiorum“.

Wysoki Sejmie!

Dekretem z dnia 10. grudnia 1903 do l. 114.281, mianował Wydział krajowy p. Maurycego Madurowicza prowizorycznym praktykantem konceptowym, z zastrzeżeniem, że do roku ma złożyć ostatni egzamin ścisły (sądowy) celem uzyskania stopnia doktora praw lub dwa egzamina rządowe t. j. sądowy i polityczny.

Ponieważ p. Madurowicz warunkowi powyższemu w ciągu zakreślonego czasu

zadość nie uczynił, przeto Wydział krajowy w myśl ustawy służby krajowej nie mógł go stabilizować a tem mniej awansować, pomimo, że okazał się pracownikiem gorliwym i bardzo użytecznym.

Wydział krajowy przydzielił Madurowicza w charakterze prowizorycznego praktykanta konceptowego Wydziału krajowego do kraj. biura pośrednictwa pracy, przyznając mu wynagrodzenie 2.840 K rocznie, w którem to biurze p. Madurowicz do dziś pozostaje.

Wedle sprawozdania Wydziału kra jowego z dnia 21. września 1909 l. 4038 okazał się p. Madurowicz referentem bardzo gorliwym, pilnym i użytecznym, to też Wydział krajowy w uwzględnieniu tej jego wypróbowanej użyteczności, a dalej ze względu na to, że p. Madurowicz mimo braku trzeciego egzaminu ścisłego z materyałem, stanowiącym przedmiot tego egzaminu jest obeznany, wreszcie z uwzględnieniem długoletniej przerwy w studyach i posuniętego wieku popiera jego petycyę i przedstawia ją Wysokiemu Sejmowi do uwzględnienia.

Komisya petycyjna opierając się na tej nader przychylnej opinii Wydziału krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Panu Maurycemu Madurowiczowi, praktykantowi konceptowemu Wydziału krajowego, udziela się „veniam studiorum“ a mianowicie uwolnienie od obowiązku złożenia trzeciego egzaminu ścisłego a to celem umożliwienia mu pozostania w służbie krajowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Adolfa Kamienobrodzkiego, inżyniera architekty Wydziału krajowego o uznanie lat służby od 15. maja 1899 do 21. listopada 1908 i o przyznanie dodatku pięcioletniego.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Adolfa Kamienobrodzkiego inżyniera architekty Wydziału krajowego o uznanie lat służby od 15/5 1899 do 21/11 1908 i o przyznanie I. dodatku pięcioletniego

Wysoki Sejmie!

Dekretem z dnia 21. października 1908 l. 123.910 mianował Wydział krajowy p. Adolfa Kamienobrodzkiego, stałym inżynierem architektem w VII randze urzędnika Wydziału krajowego.

Przed otrzymaniem powyższej posady stałej, pełnił p. Kamienobrodzki od 15. maja 1899 do dnia nominacyi, obowiązki prowizorycznego architekty Wydziału krajowego, na podstawie zawartej z nim uwowy.

W petycyi swej do Wysokiego Sejmu uprasza:

1) o uznanie lat służby spędzonych na podstawie umowy t. j. lat od 15. maja 1899 do 21. listopada 1908 jako policzalne do emerytury;

2) o przyznanie I. dodatku pięcioletniego od 16. maja 1906.

Z uwagi, że p. Kamienobrodzki przed uzyskaniem stałej posady architekty Wydziału krajowego, rzeczywiście jakkolwiek na podstawie kontraktu, obowiązki architekty Wydziału krajowego pełnił, opierając się na przychylnej opinii Wydziału krajowego z dnia 21/9 1909 l. 103.521.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Panu Adolfowi Kamienobrodzkiemu przyznaje się lata służby od 15. maja 1899 do 21/11 1908, jako policzalne do emerytury a sprawę przyznania I. dodatku pięcioletniego, pozostawia się decyzyi Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skwarko.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Pan Adolf Kamieniobrodzkyj na pidstawi umowy zakluczenoji z Wydiłom krajewym obniaw prowizorycznu służbu architekta z dnem 15. maja 1899 a stałym inżynierom zaimenowanyj zistaw czerez Wydił krajewyj w dny 21. padołysta 1908 otże 9 lit piznijsze i wnis petycju z prośboju o poczysłenie jemu lit służby prowizorycznoji do emerytury.

Komisja uzhladnyła petycju i wnosyt', szczoby Sojm pryznaw jemu ti lita

służby do emerytury. Ja z wneseniem komisji w powni hodžu sia, a pry tij nahodi choczu tutky dejaki riczy pidnesty i prygwozdyty dejaki nekonsekwencji. Koły uczyteli wnesły do Sojmu zowsim analogicznu petycju o pryznanie im do emerytury lit służby dijstno widbutoji na pidstawi umowy zakluczenoji z właściamy szkilnymy, to komisja a za neju i Sojm widmowyły ich prośbi a widnosyły na pidstawi ne prychylnoho oreczenia Rady szkilnoji krajewoji. A sprawa zowsim analogiczna.

Tut dotycznyj architekt widbuw prowizorycznu służbu i tam uczyteli widbuły prowizorycznu służbu tu i tam na pidstawi umowy; tam widmowłeno poczysłenia tych lit służby do emerytury, tut wnosyt' sia na pryznanie tych lit, za czym ja z hory zajawyw i zajawlaju sia.

Tut Sojm pryznaśt' ti lita służby tam odnak widmowyw Otże choczu prygwozdyty te nekonsekwentne postupowanie Sojmu w odnim i druhim słuczaju a po druhe choczu pidnesty na pochwału Wydiłu krajewoho te, szczo wydił krajewyj zowsim inakszе a imenno prychylno i po ludzky widnosyt sia do swoich urjadnykiw, pidczas koły Rada szkilna krajewa neprychylno widnosyt' sia do uczyteliw, do swoho personału. Na ti riczy chotiwja ukazaty i prygwozdyty z odnoji storony nekonsekwencju Sojmu w analogicznych słuczajach, a z druhoji znow storony ludskie traktowanie Wydiłom krajewym swoich urjadnykiw a nełudskie traktowanie Radoju szkilnoju krajewoju swoich urjadnykiw t. j. uczyteliw. Na tim kińczu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Michałowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu funduszu budowy krajowego Zakładu dla umysłowochorych w Kulparkowie. (**Aleg. 700**).

Sprawozdawca p. Lewicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Lewicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujepujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Lewicki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu funduszu budowy krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie do wiadomości.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia w Banku krajowym pożyczki w gotówce w kwocie 416 000 K. na pokrycie niedoboru funduszu budowy Zakładu kulparkowskiego, oraz do wstawiania rat potrzebnych na spłatę tej pożyczki do budżetu krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Lewicki.** Wnoszę przyjęcie tych wniosków komisyi en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tych wniosków komisyi en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek 1 i 2 komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Lewicki.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały ad 2 w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje, ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę ad 2 w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzesku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Obecnie mamy takich 30 spraw, odnoszących się do tego samego przedmiotu a mianowicie:

(*czyta*):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośradnich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bochni na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Pilźnie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Żywcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośradnich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzozowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezdośrednich.

Sprawozdani e Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kołomyi na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kosowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośradnich.

Spraw zdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dobromilu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do dodatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dolinie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezeutacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrendnich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gródku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nisku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziułu krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwoleeia Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawowdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Krośnie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawcą do wyszystkich tych sprawozdań jest poseł Onyszkiewicz.

Zamierzam w ten sposób zarządzić załatwienie tych spraw, że przedewszystkiem otworzę rozprawę ogólną nad wszystkiemi przedłożeniami. Po zakończeniu i zamknięciu tej rozprawy ogólnej, przejdziemy każdy wniosek Wydziału krajowego z osobna i otworzę rozprawę osobną nad każdem przedłożeniem Wydziału krajowego. Naturalnie, że wtedy przedmiotem rozprawy będzie omawianie tego powiatu, dla którego wniosek został postawiony.

W myśl tego co zapowiedziałem otwieram przedewszystkiem rozprawę ogólną nad sprawozdaniami Wydziału krajowego objętych punktem od 4 do 33 włącznie dzisiejszego porządku dziennego.

Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek, Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Zabyrajuczy słowo pry tij sprawi, de 30 rad powitowych prosyt o pozwolenie nakładania wyższych dodatkiw do podatkiw, jak im zakonom je pryznane, chotiwbym zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu, na tu hospodarku tych rad powitowych w ciłim naszim kraju.

Ja wże kilka razy w mojich besidach zaznaczyw, szczo do nijakoj instytucyi jaki tilky sut w naszym kraju i w naszij derżawi, my chłopy ne widnosymo sia z takym nedowirjem, jak raz do tych rad powitowych. Sama ordynacyja wyborcza do rad powitowych w takij sposib je ułożena, szczo nikoły ne może tam buty hospodarka, jak sia należyt, bo ne możut tam pryjty ludy, kotriby dijstno z woli naroda zistały wybrani.

Pany pry ułożeniu reformy wyborczoj rozumiły swoju sprawu, i tak ju sobi ułożyły harno, szczo interesa swoji zabezpeczyły, a intesesa ich dałeko wysze stojat, jak interesa bidnoho nasełenia.

Koły ja wże tut krytykuwaw hospodarku tych rad powitowych, to dały sia czuty hołosy w tim Sojmi, szczo to ne wsi rady powitowi tak hospodarujut, szco sut taki, kotri wedut dobre hospodarku. Moi Panowe, koły perehlanemo ti wsi rady powitowi, jak tu ja poperedno maw sposibniśt wykazaty, to tilky odna odyna rada powitowa w Kolbuszowi ne maje dowhiw, reszta wsi sut zadowżeni i nakładajut dodatki do podatkiw w ciły spłaczenia tych zalehłostej i dowhiw i to riczno po 60, 70 prc. a w takim bidnim powiti hirskim Turka, wynosiat dodatki do podatkiw 108 prc.

Dywno meni jak dejaki Panowe śmijut twerdyty, czczo hospodarka po radach powitowych je dobra i dla naroda korystna.

Moji Panowe, dajte zahalne hołosowanie do rad powitowych, a persze dajte

zahalne prawo hołosuwania do Sojmu, szczoby tut pryjszły prawdywi zastupnyki chłopski, to na perszim zasidaniu bułoby znesenie rad powitowych! A szczo narid w ciłym kraju z najbilszym obureniem i nedowirjem widnosyt sia do tych instytucyi, na se maju ciłyj plik dokumentiw z ciłoho kraju, wid Krakowa, Wadowyć, Borszczewa i Kołomyji. Proszu pereczytajty sobi. To ne Rusyny pyszut do mene, tilky sami Polaki. Pozwolu sobi kilka tych dokumentiw widczytaty, szczobyśte znały, jak mazurskyj i ruskyj narid widnosyt sia do tych rad powitowych. I łycho jakieś zawysło nad naszym krajem, jakaś nedola zawysła nad tym narodom robuczym polskim i ruskim, szczo tiji rady powitowi śmijut prycnodyty pered Sojm i za mało im, szczo im zakon pryznaje 40 prc. i choczut bilsze 70, 80, do 100 prc. i powyższe 100 prc. Dobre! ałe jaku majemo gwarancyju, szczo tam hospodarka widbuwaje sia dobre? Protywno! Ot wożmu takyj małeńkyj dokument za radu powitowu w Buczaczu. Pomynaju to, szczom tutki wże widczytaw, ne choczu bilsze widczytuwaty, a widczytuju łysz, jak toj marszałok hospodaruje. Tam marszałok tak hospodaruwaw. Buły uchwaleni 2000 na szpytal a z tych 2000 K nikoły ani 2 st. ne pryjszło na szpytal, ałe propały w kiszeni tych, kotri w Radi powitowij orudowały. I maju świdkiw na se. Wże pomenszych pomynaju i ne choczu ich atakuwaty, ałe muszu spimnuty, szczo jak toj marszałok wyjichaw i pomer w inszim kraju, to jeho sprowadyły do kraju i zrobłeno mu pochoron. Kożdomu sprowadżenomu uczasnykowy na pochoron wypłaczeno 10 kor. dyjety a koszta pochoronu wynosyły 5.000 kor. Proszu na koszta pochoronu zaczysłyty 5.000 kor;!

Proszu, tut' sut dokumenta.

Tak sia tam hospodaruje, a potim Panowe tutki prychodżut i każut: „Brakujut nam hroszi„. Ony zawsihdy hołodni. Ja wam każu, szczo Rady powitiwy to ta szarańcza nikoły ne nasytna, kotra wsio nyszczyt. Chotjajby tam nasza korwawycia piszła, to zawsihdy budut hołodni i jesły pozwołyt sia im teper na 100 prc. to na drnhyj rik pryjdut po 200 prc. Bo tam je łycho, kotre łeżyt w tim, szczo ordynacyja wyborcza je newidpowidna. Tam treba ordynacyju wyborczu zminyty, a jak sami hospodary powitowi pryjdut i budut swojeju korwawycieju hospodaruwaty, kotri tu korwawyciu złożyły, todi sowistno mohłyby my zawotuwaty i daty im to prawo, szczoby mohły nakładaty wyższi dodatki do podatkiw.

Moi Panowe maju tut druhyj dokument z Mazuriw i szczo tut pysze wyznacznyj czołowik, polskij korespondent.

(P. **Stojałowski.** Jakyj to?)

Proszu można pereczytaty.

I szczo proszu, jake hasło maje buty naroda polskoho i ruskoho? „Precz z radami powiatowemi! oto hasło polskiego i ruskiego ludu w całym kraju".

Ja naprowadżu tut fakta za radu powitowu w nowim Torzi, hde tamosznyj sekretar powitowyj zdefraudowaw 3600 K i koły na kontrolu pryjszow komisar prawytelswennyj i znajszow totu defraudacyju, szczoż zrobłeno? 1600 K kasa sama dołożyła, a z 2000 K szczo sia stało? Zamist defraudanta aresztowaty, abo zrobyty na neho skargu do prokuratoryji, rada powitowa zrobyła posidżenie i uchwałyła jemu remuneracju 2000 K i to zapysano do kasy. Zdaje sia meni, szczo toho za bohato i jak na Mazury. A toj sekretar buw pensjonowanyj starosta i do toho funkcjonarem prokuratoryi tam w miscy i pobyraw try pensyi, ałe to buło mu szcze za mało i musiw z kasy ukrasty. Jakby buły tam reprezentanty chłopski, to jeśm pewnyj szczo widdałyby Jeho do kryminału.

A szczoż zrobłeno?

Tut jest dokument wid wyznacznoho korespondenta polskoho, szczo nawit do prokuratoryji ne zrobłeno skarhy a nawit dnewnyki wyznaczni polski proszeno szczoby tu sprawu ne poruszały, bo „tych niedokładności jest tyle, że trzeba je przemilczeć'. Naprowadżaje świdkiw toj kradiży: Władysława Popiela z Nowoho Jorku i Władysława Koniecznoho uczytela w Klemaszowi.

To ne dywujte sia szczo nawit wprost zi strachom widnosyt sia do rad powitowych.

(P. ks. **Stojałowski**. Proszę o ten dokument!)

Wam ne pokażu, bo Wy sam korespondent, ałe pokażu inszym.

(P. ks. **Stojałowski.** Bo to jest Stapiński, który to pisze, ja znam jego pismo ja znam tych panów!)

Ałe jest horożanyn i patryjota polskyj.

Win naprowadžaje szczo jeho syn prybranyj leżaw v szpytalu. I kazano tomu bidnomu zapłatyty koszta szpytalu za toho syna. Widnosyw sia z prośboju do rady powitowoji, do Wydiłu krajewoho — a to jest robitnyk tokarskyj, majuczyj 6 ro ditej. Ani wydił powitowyj ani krajowyj ne prychyływ sia do jeho prośby, zaskarżeno jeho do sudu, zrobłeno mu koszta, egzekwuje sia jeho na jeho 8moj czasty realnosty, kotra ciła warta łysz 5000 koron, tiahne sia jemu poślidni fanty z chaty. Win pryjiżdżaw i do rady powitowoji i do Wydiłu krajewoho i żaliw sia, szczo to straszenna krywda i słuszno pysze, szczo stratyw zowsim zaufanie do tych czynnykiw. Ja wnis wże w tij sprawi interpelacyju do Wydiłu krajewoho i maju nadiju, szczo ona bude rozślidżena i ti koszta budut zastanowłeni, szczoby toj bidaka ne płatyw ałe kraj jak zakon wyrazne prypysuje.

Ne ruszaju ludowciw, ony majut swoje zastupstwo ałe wydko szczo trafywjem w samo misce bolucze, koły wystupywjem w swoich poperednych besidach protyw rad powitowych, bo zi wsich storin narod tak polskij jak ruskij prysyłaje na moji ruky dokumenta i prosyt, szczoby szcze dalsze tu hospodarku piatnuwaty. To najbilszyj dokaz szczo narid interesuje sia tym i żadaje, szczoby w Sojmi ne mowczaty, bo na to posły tu pryjszły, szczoby wytiahaty krywdy. I ja dywuju sia jak mih prezydent mista Lwowa na zasidaniu rady mijskoji skazaty, szczo ne można niczo zrobyty, bo Staruch wże 6 raziw promowlaw. Pane prezydent, ja jeśm pewnyj, szczo Wy ne distały ani odnoho takoho łystu, a ja maju ich tut szcze ciłyj plik. Otże narid chocze krytyki i żadaje jeji i to odno szcze może nas potiszaty, szczo w narodi koriń zdorowyj, szczo win chocze wytiaty toho raka i uzdorowyty nasz organizm narodnyj bez riżnyci, polskij i ruskij.

Takoju hospodarkoju po radach powitowych my nikoły ne dijdemo do dobra. Narid jeszcze bilsze ne dowirjuje i pryjde czas szczo narid kołyś nad wamy wyskaże słowo. Ne pomoże mowczanie paniw marszałkiw rad powitowych, kotri tut zasidajut, narid znaje na miscy, szczo sia dije i najbilsze tych baczyt w swych Radach powitowych. Ne choczu dalszymy dokumentamy nudyty Wysokoji Pałaty, ałe kotryj z paniw posłiw chocze perehlanuty, to ja jomu z ochotuju służu.

Wysokyj Sojme! Prychodżu teper do poodynokiw powitiw, kotri prosiat o pozwolenie nałożenia wyższych tiahariw.

I tak zaraz perszyj powit Brzesko. Moi panowe, taż Rada powitowa w Brzesku maje nyni zakonom pryznane, kilko maje nałożyty. Brzesko maje dochodu 33.000 a wydatku 64.000 K. Ja ne rozumiju toi hospodarki. Jak chtoś maje w kiszeni 2 korony a robyt wydatki na 100 K, to ja jeho możu nazwaty marnotrawnym. Ałe jesły Rada powitowa maje dochodu 33.000 a robyt wydatki na 64.000 K, to jakaż tam hospodarka? Szczo ti panowe robiat? Może czyślat sia z narodom? Ni. Ony prychodiat do Sojmu po pomicz, a Sojm jak dobra mamunia skaże to je „pomyłka, niedokładność", treba im pomoczy. Do teper wże majut 54% a 18% do toho, to budut maty razom 72%. I takyj małeńkyj, bidnyj powit jak Brzesko maje wże 72% dodatkiw do podatkiw! I skazaw bidnyj bude bilsze płatyw, szczoby pany mały z czym zabawlaty sia. Wydił krajewyj pozbyraw dokumenta, zwiazaw sznurkamy, perehlanuw wyhotowyw sprawozdanie, panowe w Sojmi ruky pidnosiat, protestu ne bude Oden Staruch bude protestuwaw, ałe to znanyj „krzykacz, on zawsze i wszędzie krytykuje", a narid bude tiażko stohnaw pid tymy tiaharamy.

Druha rada powitowa w Bochni. Dochid 17 636, a wydatki 57.936 K. JE. Korytowski i poseł Maiss prosyły mene, szczobym ja połyszyw Bochnu, wydko, szczo ony tam zasidajut. Dochodu 17.000 a wydatkiw 57.000 se u nas łysz może sia dijaty. Kołyby dobru oszczadnu hospodarku zawedeno, to preciń mohłoby lipsze buty. A tut proponujut: „Wysoki Sojm raczy uchwalić pobierać w r. 1910 dodatki powiatowe 50% — a to obok 18% dodatku na cele drogowe.

Ty mużyku zapłaty i teper możesz sobi kryczaty. A panowe krasnenko budut dalsze czysłyty a za jakyjś czas, znowu predłożat o wysszi dodatki do podatkiw, może 100% abo 150%. U nas z tymy Radamy powitowymy je wsio możżywe.

(P. **Sękowski**. Możliwa jest nasza cierpliwość!)

Rada powiatowa w Dubrowi maje dochodu 3.730 K a wydatki 36.761 K. Otże zatym nedobir „eine Kleinigkeit" 33.000 K. Proponuje „Wysoki Sejm raczy uchwalić na pobór 56% dodatków od państwowych podatków bezpośrednich, a to obok 18% dodatku na cele drogowe",

Otże 74% dodatkiw do podatkiw i tak majże wsi Rady powitowi.

Powit Turka 108%. Bidnyj bojko bude płatyw kilkanajciat grajcariw na kasu powitowu dla paniw, szczoby sia mały czim bawyty!

I dijstno kołyb sia tak zastanowyty sowistno nad symy sprawamy, to Sojm powynen wybraty 2 czy 3 komisyi z po miż posłiw, ałe ludej sowistnych i wysłaty ich na okruhy Rad powitowych, szczoby perewały należytu i strohu kontrolu. A jeśm pewnyj, szczo znajszłyb mnoho nepotribnych wydatkiw. Bo ti pany niczo ne znajut, łysz ity do Wydiłu krajewoho, Wydił krajewyj do Sojmu, a Sojm nawit ne ślidyt. Bo chto z Was czytaw ti dokumenta? Nichto. Bo jak można w tak korotkym czasi perehlanuty 30 dokumentiw.

Powit Wadowice:
Dochid 13.377 K 98 gr.
Rozchid 55.486 K 30 gr.
I tak kożda Rada powitowa.

Wadowice 72% dodatkiw do podatkiw. To je szczoś strasznoho.

Żywiec nedobir 49.000. Takyj małeńkyj powit jak Żywiec, a proponuje:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić dodatki powiatowe w wysokości 52% od państwowych podatków bezpośrednich, a to obok 18% dodatku na cele drogowe".

Na takyj małeńkyj powit jak Żywiec 70%!

I tak oden po druhym. Jak czytaty ti dokumenta i sowistno sia nad nymy zastanowyty, to musywo pryjty do perekonania, szczo u nas je złe majże po wsich radach powitowych. Dobre łysz je w powitach: Lisko, Stanysławiw, Kolbuszowa, bo ti powity ne podały o pidwysszenie dodatkiw do podatkiw. A ti wsi, kotri podały sia o pidwysszenie, ti wsi Rady powitowi wedut hospodarku rabunkowu. Proszut o pidwysszenie dodatkiw do podatkiw, a potim powit zatiahne kolosalnu pożyczku i obtiaże naselenie tych powitiw.

Dalsze moi Panowe woźmim powit Tarnobrzeg. Toj powit maje dochodiw 13.000 K. a 67.000 K. wydatkiw, nedoboru 53.000 K.

A wnesok?

Wnesok takyj: Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty 59 % a pobicz 18% na fond dorohowyj, otżeż razom bude maw toj powit 77% powitowych dodatkiw do podatkiw.

Dalsze, powit Pidhajci, tam nedobir wynosyt 26.000 K.

Tam w Pidhajciach narid chocze perewesty wybory do Rady powitowoj, chocze wprowadyty tam ludej czestnych i sprawedływych, szczoby hospodarka buła jakaś lipsza.

Ałe szczoż robyt p. sekretar Rady powitowoj, szczoż robyt lustrator i szczo robyt c. k. Starosta?

Wysyłajut agitatoriw po sełach, skłykujut wijtiw i pouczajut ich jak sia wybory pereprowadżuje, po te, szczoby ti sami indywidja, kotri do teper tak rabownyczo hospodarowały znowu distały sia do Rady powitowij, szczoby wsio zistało po dawnomu, bo im tam ludej czestnych ne treba, boby im jeszcze mohły na palci dywyty sia.

Dlatoho zasłaniajut sia murom chińskim, szczoby tu sławnu hospodarku powitowu dalsze utrymaty.

Woźmim powit tołmackyj. Tam dochody wynosyły 15.000 K., wydatky aż 59.000 K., nedobir małeńkyj, bo łysz 43.221 K.

A wnesok?

Wnesok takyj: Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty dla Tołmacza 49% a krim toho 18% na dorohy.

Otże sut tu projekty, nad kotrymy, jak baczu, Wydił krajewyj duże mało sia zastanawlaw.

Moi Panowe, treba buło persze w kożdym powiti strohu kontrolu zaprowadyty, treba buło ślidstwo i dochodżenia perewesty, czy ne czynyło sia nepotribnych wydatkiw jak np, w Buczaczy, hde Rada powitowa wydaje 5.000 K. na pochoron prezesa, hde po 10 K płatyt' sia wijtam i chruniam, szczoby pryjszły na pochoron.

Proszu Paniw, to ne jest' wydatok, kotryj maje buty pokrytyj z fondiw powitowych, takyj wydatok powynua pokryty familja zmerłoho, jesły chocze maty paradnyj pochoron.

(**Głosy**. Słusznie).

Dalsze Horodok jahajłońskyj, bidnyj powit, dochodiw maje 6145 K. a wydatkiw aż 32650 K.

A szczo proponuje Wydił krajewyj?

Dlatoho powita 52% a krim toho 18% na dorohy, otżeż razom 70%.

To proszu Paniw jest' straszne, neczuwane obtiażenie toho bidnoho nasełenia.

Dalsze majemo Nisko. Tam jest' 2.799 K dochodu a wydatkiw aż 50.000 K.

Ot zwyczajno, „jak w naszej Polsce od dawien dawna". Schlachtycz maw 5.000 dochodu a wydaw 50.000, Moszko pożyczaw, pożyczaw aż w kińcy toj Moszko zasiw w pokojach pańskych a p didycz jest u neho ekonomom.

To proszu Paniw, sut' fakty, w Kosowi buw takyj słuczaj i w inszych storonach takoż można sia o tim neraz perekonaty.

To ne jest' hospodarka, jesły sia maje 20 s. a wydaje sia 2 K. to jest' marnotrawstwo w pownim toho słowa znacziniu a taku hospodarku wedut' majże wsi naszi Rady powitowi, szczo wede do rujnowania nasełenia.

Teper powit Horłyci. Tam dochid wynosyt' 6660 K a wydatky aż 49410 K. nedobir aż 42.000 K. A Wydił krajewyj proponuje: Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty 46% a razom z 18% na wydatky dorohowi bude toj powit maw dodatkiw 64%.

I jak ti tiahary maje wytrymaty toj bidnyj mużyk, kotryj w hirskych okołyciach uprawlaje łysz trocha wiwsa i baraboli?

Jakbyśmo zczysłyły wydatky wsich 76 powitiw w kraju, to pobaczyłybyśmo, szczo rik riczno wykydaje sia sotky milioniw darmo.

Rady powitowi ne prynosiat' najmenszoji korysty dla naroda i pytaju sia, czy ne bułoby korystnijsze wsi Rady powitowi skasuwaty i pryłuczyty jeji funkcyji do starostwa. Oden urjadnyk w starostwi mihby ciłu funkcyju Rady powitowoji spownyty i jesłybyśmo pryniały 76 urjadnykiw po 2.000 K małybyśmo wydatok ricznyj 150.000 K do 160.000 K a teper kosztujut' nas Rady powitowi sotky miljoniw.

(P. **Makuch**. To prawda).

A czomu tak dije sia?

Bo ti rady powitowi sut' pokrowyszczem, ochoronoju prybyszczem dla wsiakoho roda zbankrutowanych indywidujiw, kotri proputały swoje majno i ne majut' sia do czoho wziaty.

I tohdy idut' do Rad powitowych na sekretariw, na kasyjeriw, na urjadnykiw, na inżynieriw, chotiaj techniky nikoły w żytiu ne baczyły.

(*Wesołość*).

Tak jest moji Panowe, ja maju dokazy, szczo pry Radach powitowych fungujut' jako inżyniery lude, kotri nikoły ne wydiły nawit' techniky. Pysze sia, szczo praciuwaw pry tij dorozi, pry tamtij dorozi, szczo maje widpowidne kwalifikacyji i imenuje sia jeho inżynierom.

Dalsze powit Krosno

Krosno to takyj małeńkyj powit, ubohyj, tam bohacza ne najdesz, a nasełenie upadaje pid tiaharom tych wsich podatkiw i dodatkiw.

Ja tu wże shadaw, szczo toj bidnyj mużyk płatyt' 300% do 400% na wydatky hromadski, powitowi, krajewi i derżawni.

Zmyłujte sia Panowe, zwidky toj bidnyj chłop to wsio maje wziaty!

W kraju nema promysłu, nema fabryk, torhowla duże nyżko stojit', hdeż toj bidnyj mużyk maje zarablaty.

Proświta u nas, aż wstydno skazaty, duże nysko stojit analfabetiw majemo 75% a w powitach hirskych, turczańskyj, liskyj majże 90%.

Hospodarka po powitach straszno łycha i nezdała.

I my tym panam jeszcze pozwolajemo na wysszyj pobir dodatkiw, szczoby dalsze mały tak samo hospodaruwaty i hroszi rozkydaty?

Majemo tut jeszcze powit Cieszaniw. Win 12.386·67 K a dochodiw 45.566·10 K wydatkiw — otże maje nedoboru 33.179·45 K.

Otże majete tut Panowe oden powit za druhym a resztu tut porozdawały moim towaryszam, kotri pry specyalnij debati pidnesut za siu hospodarku po inszych powitach.

Ja siu hospodarku uważaw za widpowidne pidtiahnuty jeszcze nynisznij krytyci, łysz sumniwaju sia, czy panowe po tych Radach powitowych pryjdut raz do piznania, szczo taka hospodarka ne może buty dalsze.

Wyna tiażyt w tim, szczo ne ma kontroli i dijsno jak toj obywatel wid Krakowa pysze do mene, wyna ciła leżyt w tim, szczo brak najmenszoho dozoru, najmenszoj opiky i kontroli.

A nawit jak kontrola jaka zjide, to kontroli ne perewodżuje sia dokładno i sowistno, łysz powerchowno i ni po to, szczoby wykryty nadużytia, łysz jak zjide taka kontrola z Wydiłu krajewoho. (se pysze toj obywatel z Krakowa), to staraje sia wse zatuszuwaty i tak sprawu powesty, szczoby ne wynnych potiahnuty do widwiczalnosty, łysz jeszcze wynni sut pochwałamy obłożeni za dobre i solidne wedenie spraw w Radach powitowych.

Take postupowanie ne może nikoły do dobra prywesty i my musymo pryjty do toho perekonania, szczo łycho treba w poczatku wykoriniuwaty.

Znajemo preciń z istoryi waszoho własnoho kraju i waszoj mynuwszoj derżawy polskoj, szczo jakbyśte buły weły sprawy sowistno, jesłybyśte buły kontroluwały oden druhoho i zło wykoriniuwały w poczatku, to pewno narod polskyj mih wynimaty swoju derżawu, ałe jak raz sia hnil zakrała sia do waszoj suspilnosty i se ne do prostoho naroda ałe do waszoj inteligentnoj sfery, de nawit szlachta wymawlała korolam posłuszeństwa, de nawit takyj wełykyj korol jak Sobieski ne maw pered smertoju najmenszoho poważania i narikaw, szczo szlachta jeho ignoruje.

Toż pewno, szczo łysz sia hnil buła pryczynoju, szczo polska derżawa upała.

Kożdyj robyw, szczo chotiw, ne chotiw nikoho słuchaty, oden druhoho pokrywaw;

Meni sia zdaje, szczo ne dobryj toj batko, kotryj pokrywaje złoczyny swojij dytyny ałe toj dobryj, kotryj na poczatku ukaraje i dytyna może sia poprawyty.

Jesły my posły tut pryjszły, to ne na to, szczoby, jak wy wymahajete, tycho sydity a jak kotryj wstane, delikatno promowyty a nawit p. Starzyńskyj skazaw, szczo treba regulamin zminyty, szczoby ne wytiahaty ludej, kotrych tut ne ma. W toj sposib musiłyby my wybyraty posłiw i złodijiw kotrym trebaby daty tut druhi foteli, szczoby jak posły budut krytykuwaty, złodii sia zaraz boronyły. Se ne konstytucyja!

Preciń trybuna posolska je na to, szczoby zwidsy kożdoho złodija po imeny napiatnuwaty, szczoby tut wsi brudy wypraty!

Pewno szczo kożdyj posoł je na tilko sowistnyj, szczo jesły atakuje kohoś, to pewno maje na te dokumenta w rukach.

Ja nikoły nikoho bez dokumentiw ne krytykuwaw i doperwa jak perehlanu dokument i perekonaju sia, szczo win je prawdywyj, tohdy krytykuju, bo znaju szczo posoł ne powynen newynno atakuwaty, ałe z druhoj storony stoju na tij toczci, posoł i ochorona posolska je na to, szczoby potiahnuty wynnych do widwiczalnosty.

Jesłyby sia se spownyło, czoho żadaje p. Starzyński, szczoby kożdyj maw ślidstwo, jak łysz nadminyw jakohoś panka, szczo win palci maczaw i palciw mu sia czipyło, to lipsze skasuwaty ciłu konstytucju, lipsze naj p. Starzyński skasuje konstytucju i skaże:

„My będziemy rządzić jak w dawnej Polsce". Ałe do toho ne pryjde! Budte pewni, szczo Wasz regulamin, kotryj i tak wże do nemożływosty zaostrenyj, bude zminenyj, ałe czerez tych ludej, kotri tut pryjdut, szczoby sia upimnuty o swoji słuszni prawa!

Ne pomoże Wam tody oborona, narid zdobude swoji prawa i tody nadużytia w Radach powitowych budut musiły ustupyty miścia dobrij gospodarci i na tim skorystaje narid.

I my niczoho bilsze ne choczemo i ne żadajemo jak dobra polskoho i ruskoho naroda.

(*Brawa z ław ukraińskich*)

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Starzyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Starzyński.

P. **Starzyński.** Wysoki Sejmie!

Zabierano głos nie dlatego bynajmniej, że właśnie przy końcu swojej mowy szan. poseł powiatu brzeżańskiego mnie apostrofował, bo wiem, że w tej mierze ani on mnie ani ja jego nie przekonam i że mam zupełnie inne zapatrywanie co do tego, jakie postanowienia w regulaminie obrad umieścić się powinny.

O tem już dwa razy w tej Wys. Izbie mówiłem i do tego tematu teraz wracać nie będę; — trwam oczywiście przy zapatrywaniu mojem dawniejszem. Ale prosiłem o głos ze względu na treść

wywodów szan. posła powiatu brzeżańskiego.

W dzisiejszych czasach żyjemy pod znakiem specyalizacyi, która to specyaliyacya tak w działalności praktycznej jak i naukowym zakresie przybiera coraz większe rozmiary i coraz bardziej się ustala. Ta specyalizacya przeniosła się także w pewnym kierunku i do Wys. Izby, a mianowicie w tym kierunku, że mamy tu także od jakiegoś czasu specyalistów, którzy za specyalność sobie obrali poniewieranie Rad powiatowych.

Nie pierwsza to mowa, którą w tym duchu tu słyszeliśmy, od dwu lat słyszeliśmy ich więcej i znajdzie się kiedyś sposobność, przy której będzie można i trzeba gruntowny w tej mierze przeprowadzić obrachunek. Dziś na to nie ma czasu i nie chcę Wys. Izbie zabierać tego czasu już bardzo krótko wymierzonego.

Ale jeżeli Szan. poseł pow. brzeżańskiego tu twierdził, że wszyscy w całym kraju, t. zn. cały lud, z najwyższem oburzeniem mówią o radach powiatowych, to ja pozwolę sobie z mojej strony stwierdzić, że tylko najwyższem oburzeniem przejmuje wszystkich generalizowanie zarzutów przeciwko radom powiatowym skierowanych i tylko z najwyższem oburzeniem spotkać się może takie traktowanie wszystkich per Pausch und Bogen jako złodziei i defraudantów, jak to w odniesieniu do Rad powiatowych czyni Szan. poseł pow. brzeżańskiego.

(*Brawa*).

To może wywołać tylko najwyższe oburzenie i zdaje się, Wysoka Izba moje zapatrywanie pod tym względem podziela.

(*Brawa*).

Szan. poseł pow. brzeżańskiego odczytuje nam tu cały szereg papierów, z których każdy ma być dokumentem i twierdzi, że te dokumenta dowodzą prawdziwości jego twierdzeń.

Czy to są dokumenta, które na tę nazwę zasługują — czy nie, o tem w tej chwili mówić nie będę i rozstrzygać nie chcę. Zdaje mi się, że każdy z nas da sobie na to pytanie odpowiedź.

Ale gdyby chodziło o dokumenta prawdziwe, któreby dowodziły przeciwieństwa tego, co twierdzi p. Staruch, to jest, że ludność całego kraju i w najszerszych kołach jest przekonaną o pożyteczności Rad powiatowych, i potępia takie generalizowanie zarzutów, to sądzę, że cała Izba będzie mogła takich dokumentów daleko więcej dostarczyć.

(*Brawa i okl ski.*)

Szan. poseł przytoczył jeden przykład, który ma illustrować niedbalstwo Rad powiatowych i być dowodem, że ta instytucya powinna być uchylona. Przytoczył mianowicie powiat Bocheński, w którym dochody własne wynoszą 17.000 K. a wydatki 57.000 K. z czego wynika niedobór 40.000 K, co daje p. posłowi asumpt do okrzyku: co to za marnotrawna gospodarka — a ty mużyku (jak się p. poseł Staruch wyraził) za to płać!

Ależ Panowie! Tu chodzi zupełnie o co innego, a mianowicie, że wszystkie instytucye autonomiczne mają źródła swych dochodów nie w majątku własnym, tylko w dodatkach do podatków. Owóż p. poseł całą tę część wydatków nazywa deficytem i oburza się na ponoszenie tych wydatków.

Ba — ale gdybyśmy czy to w radach gminnych, czy w powiatowych, czy w Sejmie krajowym nie chcieli dodatków nakładać — i gdybyśmy to uważali za deficyt, to wogóle wszystkie autonomiczne organa musiałyby przestać istnieć: potrzebaby szpitale zwinąć, drogi krajowe skasować, koleje, do których utrzymania kraj się przyczynia, sprzedać i zarzucić — i całe kulturalne życie samorządne na kołku zawiesić.

Na to ustawa gminna i o Radach powiatowych i statut krajowy pozwalają tym ciałom autonomicznym nakładać dodatki do podatków, ażeby one miały źródło dochodów na pokrycie potrzeb, wynikających z ich zakresu działania.

I nie można rzeczy tak przedstawiać, że ponieważ wydatki wynoszą 40.000 K. więcej, niż dochody własne, — że w tem jest dowód marnotrawstwa.

Wszak i preliminarz budżetu krajowego wykazuje sumę dochodów własnych tylko 25,000.000 K. a dodatki dochodzą do 19,000.000 K. otóż według p. Starucha należałoby wydatki krajowe ograniczyć tylko do 25,000.000 K. i dopiero wtedy wszystko byłoby w porządku!

Zdaje mi się jednak, że stałoby to w pewnej sprzeczności z tem, co tu wczo-

raj wśród oklasków z tamtej strony Izby uchwalono, a mam tu na myśli cały szereg ustaw, upoważniających rady gminne mniejszych miast do nakładania opłat konsumcyjnych — i p. Staruch, jeżeli upatruje niedbalstwo instytucyi autonomicznych w potrzebie nakładania tych opłat, to powinien był na wczorajsze ustawy się oburzać i wczorajszym ustawom przeszkadzać.

(*Huczne brawa i oklaski*).

A teraz muszę prosić Wys. Izbę, ażeby zsolidaryzowała się z tem, co powiem. P. Staruch nietylko nieoględnie szafuje zarzutami na wszystkie strony, ale posuwa się tak daleko, że ironizuje to, co nas boli, i przedrwiwa, jeśli kto z Polaków, czy to skutkiem fatalnego zbiegu okoliczności, czy własnego niedołęstwa — bo i to się zdarza — wydziedziczony zostanie z majątku. I p. Staruch ciągle z lubością woła: „Patrzcie! tak zawsze było w waszej Polsce!“ przychodzi Moszko i wyrzuca szlachcica ze dworu!

Ja nie będę odpłacał pięknem za nadobne — bo musiałbym zapytać: ilu to chłopów ruskich przepiło swoje majątki?

(Powszechny gwar na ławach posłów ruskich. P. Tym. Staruch zwraca do mowcy rozmaite wykrzykniki. To wyście ich rozpyły!)

Marszałek. Poseł T. Staruch nie ma głosu!

P. **Starzyński.** Nas to boli — jeśli źle się dzieje — ale proszę nasze uczucia uszanować!

Skończyłem.

(*Huczne brawa i długotrwałe oklaski*).

P. **Dumka**, Proszu o hołos.

Marszałek. P. Dumka ma głos.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Zabyrajuczy hołos w sprawi dodatkiw do podatkiw bezposerednych, zwernu peredowsim uwahu, szczo nas czym raz bilsze nużda tysne, a tiahary czym raz bilsze zmahajut sia.

Ne budu ja tomu osporjuwaty, szczo i Radam powitowym czym raz hirsze czasy — i chtoś musyt na ti potreby daty, ale chodyt o toje, aby do tych wydatkiw pryłuczyw sia toj, chto tych cilij potrebuje.

Ono bułoby i ne dywno, kołyb także nakładanie czym raz bilszych dodatkiw dowełło do ruiny.

Wydymo, szczo narod tiahne sia w Ameryku, w Prusy; jeho hołod i nużda wyhaniaje za more, a my neraz z łehkem serciem na cili nepotribni wykydajemo hroszi.

Nyni wydymo w fondi krajewym nedobir 14,000.000 K. — i sprawdi prychodyt z prykrosteju pytatyś: z widky wziaty? Tut w Pałati howoryt sia prawdu. My chłopy może ne umijemo tak dobre sia wysłowyty, ałe my wże tu bałakały majże szist' lit — i Panowe powynny zrozumity, szczo my ne bałakajemo na se, szczoby sia bałakało, i powynny nas jakoś z jenszym serciem traktowaty.

My ne jeśmo worohom nykomu, ani tomu, chto maje biisze, ałe naj win ne bude hnubytelem, tak szczo nużdennyj musyt z hołodu zdychaty.

Otże, jesły prypustim powit Staryj Sambir maje własnych 5.023 kor. a wydatkiw maje 27.000 K. to nedobir wynosyt 22.000 K.

Nyni powity ne zanymajut sia tymy ciłamy, jak powynni, ony właściwo tilky pidtrymujut demoralizacyju w powitach i po hromadach. Czuły my to nedawno, jak człen Wydiłu krajewoho p. Dąmbski skazaw tut', szczo rady powitowi ne chotiat uznawaty ingerencyji Wydiłu krajewoho i szczo ti rady powitowi, mowby korolistwa sami rozporjadżujut, szczo chotjat.

Z toji pryczyny własne wzrastaje w powitach i hromadach neład a tym samym mnożyt sia neład i w kraju.

Jesłyb rady powitowi powoduwały sia tym, na szczo sut pokłykani, tohdy hromady i nasełenie widnosyłyby sia do nych z lipszym dowirjem.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Nie byłbym zabrał głosu w sprawie rad powiatowych wobec blizkiego końca sesyi i potrzeby załatwienia jeszcze tylu spraw, ale ponieważ p. Staruch uznał za stosowne ku końcowi sesyi przemawiać nie tylko w imieniu ruskiej ludności, ale i polskiej, muszę wobec tego na niektóre jego uwagi odpowiedzieć.

Nie zaprzeczam, że gospodarka a właściwie działalność rad powiatowych w ogólności mogłaby ulegać pewnej krytyce i bardzo nad tem ubolewam, że w Sejmie tak rzadko się mówi o radach powiatowych.

Przy natłoku różnych spraw zwykle sprawozdanie o działalności rad powiatowych, o ich budżetach spada z porządku dziennego tak, że zaledwie co kilka lat mamy tu sposobność mówić o radach powiatowych.

I ja także miałbym niejedno im do zarzucenia.

Jeżeli p Staruch powiada, że tym wszystkim nieprawidłowościom w radach powiatowych winne są tylko obszary dworskie, to muszę zwrócić uwagę na to, że jakkolwiek ustawa wyborcza do rad powiatowych jest przestarzałą, to jednakże zasadniczo schodzą się tam reprezentanci miast, wsi i obszarów dworskich.

(P. **Sękowski**. Którzy mają większość.)

Liczebnie tak rzecz się przedstawia, że miasta i wsi mają większość w radzie powiatowej i dlatego zależałoby od reprezentantów miast i wsi, ażeby na gospodarkę rad powiatowych baczną zwrócili uwagę i tak prowadzili całe gospodarstwo i działalność rad powiatowych, ażeby nie podlegały zarzutom.

(P. **Jampolski**. Miasta te są przeważnie przedsiębiorcami rad powiatowych).

Właśnie do tego chcę przyjść, że członkowie rad powiatowych, nietylko z miast, ale także z wsi są bardzo często przedsiębiorcami rad powiatowych. Zasadniczo biorąc, zdawałoby się, że te wybory do rad powiatowych nie są pomyślane tak źle, ponieważ wyborcami do rad powiatowych są naczelnicy gmin i członkowie rad gminnych.

(P. **Jampolski**. Panu się podoba ten alembik.)

Mnie się ten alembik nie podoba; przeciwnie jestem za tem, ażeby równocześnie z reformą wyborczą sejmową zreformowano także sposób wyborów powiatowych, ponieważ dotychczasowy sposób wyborów nie daje gwarancyi, że te wybory zostaną należycie przeprowadzone, jakkolwiek zdawaćby się powinno, że ten sposób wyborów jest najlepszy, boć przecie gminy sobie wybierają wójtów i członków rady gminnej.

Cóż temu winien kto inny z miast czy obszarników, że w gminach wójtowie i radni powiatowi wybierani bywają tacy, którzy nie zupełnie odpowiadają potrzebom i życzeniom ludności i którzy często są ludźmi tak słabymi, że ulegają rozmaitym wpływom.

(**Głos**. O takich się właśnie mówi.)

Dobrze, ale tu trzeba zastosować przysłowie łacińskie: medice cura te ipsum, lekarzu lecz siebie samego.

Gminy powinne najpierw uzdrowić wybory w radach gminnych. A ta ustawa wyborcza gminna to jest prawie ustawa powszechna, bo każdy, który jest w gminie, ma głos. Jest wprawdzie podział na koła, jednak w kole trzeciem głosują wszyscy podatkujący i bądź co bądź znaczną część rady gminnej sami wybierają.

Więc pan Staruch powinien przedewszystkiem w tym kierunku wytężyć swoją działalność, ażeby wybory w gminach odbywały się w sposób taki, ażeby to było z pożytkiem gmin.

Otóż jeżeli są jakie zażalenia na rady powiatowe, to nikt sprawiedliwy temu nie zaprzeczy, że powodem tych zażaleń i część odpowiedzialności za nie ponoszą też członkowie z gmin wiejskich, ponieważ oni mają $^1/_3$ część głosów w radzie powiatowej.

Niestety jeżeli się krytykuje rady powiatowe, to ja jako człowiek, który przeszedł mnóstwo gmin, muszę stwierdzić, że prawie w każdej gminie, jak jest zgromadzenie wszystkich członków gminy, zgromadzenie liczniejsze, to przecież są ciągłe skargi na radę gminną i na członków gminy.

Więc tu potrzebaby najpierw tę sprawę uleczyć, bo żeby jakakolwiek była ustawa i reforma wyborcza, jeżeli w samej gminie, gdzie nie przychodzi przecież żaden obszarnik i nikt z miasta, tylko chłopi sami obierają w gminie, to ustawa nie pomoże, gdy się używa środków takich jak poczęstunek i rozmaitych względów.

W tym razie nie dojdziemy do końca.

(**Głos**. A chto wijtiw demoralizuje? Są pokusy.

Przychodzę do tego.

Jest smutną rzeczą, jeżeli w gminie ludzie tak się mało znają, że na wój-

ta wybiera się człowieka, który ulega pokusie.

Ponieważ wszyscy i p. Staruch oświadczył, że się trzyma bardzo wiernie i gorliwie cerkwi swojej i wszyscy mówicie, że się trzymacie kościoła katolickiego, więc codziennie mówicie rano w pacierzu: nie wodź nas na pokuszenie, jakżesz więc możecie dziś mówić, że wójt przez pokusę zostaje złym.

Niech się broni tym pokusom.

Musicie przyznać, że właśnie u dołu wśród członków gminy. wśród członków rady gminnej mamona też odgrywa rolę.

Zacznijmy więc poprawę od dołu.

(**Głosy**. Od głowy ryba cuchnie.)

Wiem, że to trochę nieprzyjemnie Panom słuchać. Ta ryba właśnie cuchnie od ogona —

(*Wesołość*).

nie od głowy, bo tu idzie to od wyborów w radzie gminnej.

Ja na każdym wiecu mówię włościanom: nie skarżcie się na wójtów i radnych, bo żaden obszarnik nie idzie na wybory do gminy, żaden adwokat i rzadko kiedy ktoś z naszych agitatorów idzie na te wybory, a przecież przyznacie, że protestów jest bez końca i wybieracie ostatecznie takich, o których mówicie, że jak przyjdzie mamona, (choć tam jej nie wiele być może, chyba może 20 kor.), to ten wójt już nie jest takim, jak powinien być.

Więc tu potrzeba położyć nacisk i to jest obowiązkiem naszym, obowiązkiem ludowców i p. Starucha, reformę zaczynać tam od dołu.

(**Głos**. Zahalne hołosowanie szczoby pryjszło.)

W gminie jest to „zahalne“ głosowanie, bo głosuje każdy, kto płaci podatek a że się dzieli na koła —

(P. **Makuch**. To własne sztuczka.)

to proszę, w tej $^1/_3$ części jest najwięcej wyborców. Tu mogę stwierdzić z pewnością (nie wiem jak jest w ruskich gminach) ale w polskich jak się znajdzie jakiś zamożny gospodarz i postawi beczułkę piwa, to pewnie wybory pójdą po jego myśli, a nie po myśli gminy.

(P. **Staruch**. Tak złe ne je w narodi.)

Tego nie powiem, żeby wszędzie w polskich gminach tak się działo, ale moje doświadczenie mnie poucza i mówiłem zawsze na zgromadzeniach i tu stanowczo powtarzam, że to jest najgorszy system zwalania winy na innych ludzi, jak to uczynił p. Staruch, że za wszystkie grzechy rad powiatowych zwalał winę na obszarników, bo przecież tam siedzi nieraz dwunastu przedstawicieli gminy.

Jeżeli ci przedstawiciele gminy nie mają na tyle sumienia na tyle energii i oświaty, ażeby starali się zrektyfikować i poprawić gospodarkę gminną, to przecież w $^1/_3$ części wina spada na nich.

I to jest to, co koniecznie potrzebuje reformy.

(P. **Makuch**. No a jak sia pakuje 72 wirylistiw?)

A iluż jest takich wirylistów? Jeżeli na 6000 gmin może będzie takich — przesadzę jeżeli powiem dziesięciu — wirylistów, to przecież nie można odnosić tej uwagi do reszty gmin. Tu nic nie pomoże, żebyście nie wiem jak przeszkadzali, prawda zostanie prawdą, korupcya zaczyna się od gmin.

(*Zaprzeczenia.*)

Jeszcze więcej powiem.

Wspomniano tu o powiecie bocheńskim i żywieckim. No samo to nasunęło mi sposobność, żebym zaznaczył, że np. w powiecie bocheńskim to przeważny głos nawet z miast mają ludowcy.

Tam jest jeden Stojałowczyk na 12 chłopów, który z ciężką biedą wobec kontragitacyi dostał się do rady powiatowej. Wicemarszałkiem jest p. Ruebenbauer, poseł stronnictwa ludowego. Więc jeżeli p. Staruch silnie krytykował Bochnię, to obszarników dotyczy to chyba tylko o tyle, o ile są w sojuszu z ludowcami a więc razem ponoszą odpowiedzialność za wszystkie grzechy, ale w pierwszym rzędzie winni są ludowcy, ponieważ tam mają swojego wicemarszałka a marszałkiem jest znowu nie obszarnik lecz notaryusz p. Hahn. Mówi się więc o radzie powiatowej, gdzie jest większość wiejsko-miejska, że jest źle,

(P. **Wasung**. Ale dowodu na to nie przedłożono, tylko je wzięto z powietrza!)

a ponieważ jestem sprawiedliwy a to mój okręg wyborczy, chciałem dodać, że nie słyszałem na ten zarzut dowodów.

I o ile znam mój okręg wyborczy, to chociaż nia rad jestem, że tam więcej mają ludowcy, nie mogę jednak powiedzieć, żeby gospodarka była tam tak pod psem albo nieuczciwa i robi się, co się może. Bo w każdej radzie powiatowej cóż się właściwie robi? Pilnuje się i buduje swoje drogi i stara się o szpitale — a zretą w czem właściwie gospodarzy taka rada powiatowa?

(**Głosy.** Lustracye gmin.)

To nie jest gospodarka tylko urzędowanie i kłopot i kto wie czy nie te lustracye są właśnie powodem, że się takie głosy odzywają: „Precz z radami powiatowemi“ — okrzyk, któryby czasem słusznie można przemienić na inny: „Precz z lustracyami“.

(*Brawa*).

Takto czasem krytyka unosi za daleko. Taksamo muszę stwierdzić, że niesprawiedliwą była krytyka gospodarki w Żywcu wygłoszona przez p Starucha. Jużci, gospodarka ta pozostawia wiele do życzenia ale nie jest taka znowu fatalna. Ale skoro już tak jest, to muszę jeszcze jedną rzecz może nie bardzo przyjemną dla niektórych posłów ludowców i posłów ruskich powiedzieć.

Gdy przyjdzie do wyborów do rady powiatowej, to przecież gdy się zejdą pp. wójci i radni, oni są jakby wybraną śmietanką i gdy jeszcze coś lepszego wybiorą do rady powiatowej.

(P. **Sandulak.** Ony majut wirylnyj hołos!)

Ale to jest przecież ogromny przywilej dla pp. wójtów, czemuż zazdrościcie go innym.

Członek rady gminnej do rady powiatowej nie jest wirylista lecz wybiera go rada gminna, więc od niej zależy, żeby wybrała najlepszego.

Wybierajcie sobie tedy najlepszych i nieprzekupnych, jednakże często się tak dzieje, że zamiast najuczciwszych wybrać, wybiera się gorszych.

Przecież patrzę na to, bo prawie wszystkie kąty w Galicyi znam i widzę, że z wyborów gminnych wychodzi nieraz właśnie taka kompania albo familia albo jakieś gronko przedsiębiorców, dla których rada powiatowa jest potem dojną krową.

I widziałem i to muszę stronnictwu ludowemu powiedzieć: tak się nieraz walczy o te rady powiatowe, a gdy wejdą tam ludowcy, to jak widziałem w powiecie krośnieńskim a nawet i w innych, członkowie rady powiatowej stali na drodze i prowadzili jakieś interesa, przedsiębiorstwa z radą powiatową. To nie jest tak bardzo szlachetne.

(P. **Długosz.** Więc chłopi?)

Tak chłopi.

(P. **Stapiński.** Wymienić!)

Mogę prywatnie, ale tu nieobecnych nie wymieniam, bo sami to karcicie.

Co prawda i tu w Sejmie mógłby się znaleźć jakiś członek rady powiatowej, który jest przedsiębiorcą.

(**Głosy.** Członek?)

Nawet.

A potem co się zwykle dzieje? Że ci przedsiębiorcy są zarazem kolaudatorami swoich przedsiębiorstw.

Jest to nadużycie, za które odpowiedzialność spada na marszałków powiatowych, bo powinni mieć więcej energii i baczyć na to bo naturalnie, ci, którzy są radnymi i przedsiębiorcami, nie będą się dobijali o to, żeby kto inny kolaudował ich robotę.

Otóż jeżeli chodzi o krytykę rad powiatowych, to muszę powiedzieć, że wszyscyśmy w tej sprawie zgrzeszyli a nie najmniejszą część winy ponoszą członkowie gmin wiejskich, którzy rzeczywiście w wielu powiatach — wiem to pozytywnie i dokumentnie — robią sobie z rad powiatowych t. zw. dojne krowy i dorabiają się na nich.

A potem: to jest wina i wada naszego ludu, że gdy się znajdzie nawet jaki bogatszy włościanin, który na takich interesach przyjdzie do majątku, to w naturze ludzkiej jest już chyba to, że wszyscy biedniejsi koło takiego bogacza skaczą, bo są często od niego zależni, i to jest źle, że tacy bogaci spekulanci potem mają decydujący głos w powiecie.

Ja to dobrze wiem i zawsze takie spekulacye potępiam i dlatego przy wyborach w różnych powiatach tacy matadorzy, chłopi bogacze przeciwko mnie agitują, bo zawsze to piętnowałem, jako rzecz, która z samego ludu wychodząc jemu największe przynosi szkody. I choćby była Bóg wie jaka reforma wyborcza, to nic to nie pomoże — zamieńmy naj-

przód przed własnym progiem a potem przed innymi.

(P. **Sękowski**. Belka i słomka!)

Dalej muszę zaprotestować przeciw tej, że tak powiem uzurpacyi p. Starucha, gdy powiada, że ludność polska i ruska jeden tylko okrzyk podnosi: „Precz z radami powiatowemi!“ O ile tu nie chodzi raczej o hasło: „Precz z lustratorami!“ to przeciwnie stwierdzić muszę, że na zachodzie przynajmniej w tych powiatach, gdzie ja pracowałem, więc gdzie chociaż bądź co bądź są posłowie ludowi ale większość t. zw. chrześcijańsko-ludowa czyli jak pp. obszarnikom podobało się nazwać: Stojałowczyków — na zachodzie okrzyk jest dziś całkiem inny.

My stawiamy wnioski całkiem wyraźne na zgrowadzeniach, że żądamy rozszerzenia samodzielności kraju,

(*Brawa*).

okrzyk ten przymuje ludność, muszę powiedzieć z entuzyazmem.

A więc nie jest prawdą, iżby wszyscy wołali: „Precz z Radami powiatowemi“.

Zapomniał p. Staruch także, co on postawi w miejsce rad powiatowych.

(**Głosy**. Siebie.)

(P. T. **Staruch**. Urjadnyka starostwa.)

Marszałek. Ja sobie zadaję pytanie: co panowie będziecie robili pomiędzy godziną 2. a 7., kiedy prywatne rozmowy obecnie są prowadzone.

(*Żywa wesołość*).

P. **Stojałowski**. Jak się siedzi od godziny 10., a potem do 12. w nocy, to musi się człowiek rozerwać prywatną rozmową, boby inaczej zginął.

Powiedział jednak p. Staruch tak, jak czuł: Starosta załatwi wszystkie funkcye.

(P. T. **Staruch**. Oden urjadnyk pry starostwi.)

Urzędnik przy starostwie?

Wszystko jedno, jak nie kijem to pałką.

Ale bądź co bądź, będzie to c. k. urzędnik.

(P. **Lewicki**. Win sia bude bojaty braty hroszi, bo bude znaty, szczo sia jeho zamkne.)

Panie kol. Lewicki, mogę pana zapewnić, że i c k złodziei bardzo dużo chodzi. Nie pomoże c. k lekarstwo, bo i tam jak zechcą to zatuszuja.

P. Staruch powiedział, że to ma wszystko urzędnik zrobić; w dalszej konsekwencyi moglibyśmy to i z tym Sejmem zrobić. Na co nam marszałka i posłów, jeżeli mamy c. k. namiestnika i komisarza rządowego?

Ale jeżeli ktoś stoi na zasadzie autonomii, ieżeli ktoś wierzy w to, że chłop polski i ruski może się poprawić i może się stać dzielnym człowiekiem i że nareszcie ta autonomia może być uzdrowioną, to ten nigdy nie powie: „Precz z radami powiatowemi“.

Bo te funkcye, które rady powiatowe spełniają, musi ktoś spełniać.

Nie ma na Śląsku rad powiatowych, ale jest ich surogat, do kwestyi drogowych i sanitarnych są powołane t. zw. komitety.

(**Głosy**. Ausschüsse.)

No! to są właśnie te wydziały.

Więc nie ma sensu mówić: „Precz z radami powiatowemi“, sens jest tylko, ażeby te rady powiatowe zreformować, uzdrowić.

(P. T. **Staruch**. Ja postawyw alternatywu: abo zreformuwaty abo znesty.)

Nie pomoże żadna reforma nic, jeżeli pp. Staruch i Sandulak stwierdzili, że lada pokusa, choćby 20 K, zepsuje człowieka.

(*Wesołość i brawa*).

Ja inny miałbym zarzut przeciwko radom powiatowym — tu może już Panowie obszarnicy usłyszą coś nieprzyjemnego — że rady powiatowe rzeczywiście polityką troszeczkę się przyczyniły do tego zdemoralizowania rad powiatowych.

(P. **Makuch**. Przyznaje!)

Tak, ale nie powiedziałbym że to już jest wyłączny i specyalny osobisty grzech obszarników, bo ja widzę, że tak samo się dzieje, jeżeli gdzieś są ludowcy i mają wpływ i ludowy wicemarszałek.

(**Głos**. Ałe ne, de sut Rusyny).

Tak samo. A w żółkiewskim powiecie, gdzie jest ruski wicemarszałek, działo się tak samo. Byłem przecież w ruskich powiatach, gdzie był wicemarsza-

łek ruski, Polacy starali się przeciągnąć na polską stronę, a Rusini na ruską.

Zmieńmy się odrazu wszyscy.

(**Głos**. To szczo z toho bude).

To wtedy nie będzie polityki w radach powiatowych. A jeżeli wicemarszałek ruski albo polski, czy marszałek używa rady powiatowej do polityki, to to nie jest przewidziany w statucie rady powiatowej wypadek, to nie jest ich zadaniem.

Istotnie w tym kierunku powinna być pewna reforma, i wtedyby ta gospodarka była rzeczywiście lepszą.

A teraz drugi zarzut, oprócz tego, że wprowadzono za dużo polityki do rad powiatowych, z mojej strony uczyniłbym ten, że rada powiatowa zająwszy się przedewszystkiem tak polityką, na inne sprawy, na któreby powinna i mogła była zwrócić uwagę, uwagi nie zwróciła. To rzeczywiście był organ do łatania dziur w moście i do rozdawania coś dla szpitali, a w innym jakiemś kierunku ekonomicznym np. co do podniesienia gospodarstwa, popierania kółek rolniczych, to się gdzieś robiło, ale bardzo mało. I gdy by w tym kierunku więcej ekonomicznym i gospodarczym, podniesienia materyalnego ludu, rady powiatowe były więcej robiły, to byłyby więcej sympatyi uzyskały, stałyby się pożyteczniejsze aniżeli dotychczas i nie byłoby tyle zarzutów.

Kończę jednak wyrażeniem tej nadziei, uwagi, że przy reformie wyborczej do Sejmu trzeba istotnie także zmienić trochę ustawę wyborczą.

(P, **Sodomora**. Taki dobre.)

(P. **Staruch**. Ciłkom, ne trochu.)

„Dobre“ jest bardzo względne, co dla p. Sodomory będzie dobre, to dla mnie może być nie bardzo dobre. Tak, trzeba zmienić, ażeby było sprawiedliwe.

(P. **Sodomora**. Tak dla was i dla nas szczoby buło dobre).

No tak, dla was i dla nas dobre, to byłoby po „seredyni“, bo jakby dla was „dobrze“ to dla nas byłoby źle, a jak dla nas „dobrze“ to dla was byłoby źle.

Musimy się jakoś pogodzić. To się jednak nie stanie przy takiem argumentowaniu, na jakie sobie pozwolił p. Staruch, gdzie rzeczywiście wszystkich już tak od złodziei i jakichś ludzi wyzywał i krytykował.

(P **Sandaluk**. Porządni ludzie.)

Są i porządni ludzie, trzeba zrobić to towarzystwo porządnych ludzi, doprowadzić do reformy, rozszerzyć zakres działania rad powiatowych, ażeby także w gospodarstwie i ekonomicznym kierunku mogły coś zrobić. W takim razie rady powiatowe przyniosą pożytek.

Rada powiatowa powinna być mojem zdaniem pierwszą szkołą polityczną dla ludu, ale ta szkoła polityczna nie w tem znaczeniu, ażeby tam chodziło o politykę wyborczą, ale o jakąś obywatelską pracę.

Tam powinna być ta szkoła, bo tam są rzeczy, które każdy zna, który widzi blisko. I tak rzeczywiście rady powiatowe mogłyby doprowadzić do tej takiej dojrzałości obywatelskiej ludności, boby przyuczyła wszystkich po kolei przy zmianie tej zasady, ażeby ktoś nie siedział dajmy na to 30 lat w radzie powiatowej.

Bo ja znam takie wypadki, że jak się radny dostanie do Rady powiatowej z gminy wiejskiej, to się trzyma rękami i nogami.

I siedzi tam jeden w powiecie wybitniejszy chłop 30 lat. Inny się niczego nie nauczy, on pozna wszystkie, on pozna wszyskie drogi i kręte i proste. Wszystkiemi drogami potrafi chodzić. Więc trzebaby tak zmienić, żeby radny powiatowy nie mógł być 30 lat radnym powiatowym, tylko, żeby mógł inny włościanin zabrać głos i poznać drogi urzędowe, a w ten sposób rzeczywiście Rady powiatowe przyniosą pożytek, rozszerzą autonomię krajową i wykażą, że nie konieczną jest rzeczą, żeby Polakami i Rusinami rządzili sami c. k. urzędnicy, ale żeśmy doszli do tego stopnia, że potrafimy rządzić sami sobą.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. **Jampolski**.

P. **Jampolski**. Wysoki Sejmie!

W dyskusyi nad Radami powiatowemi — JE. Marszałek pozwolił odbyć jeneralną dyskusyę — nie zabierałbym głosu, gdyby nie głos z tamtej prawej strony Izby, który odezwał się zupełnie dosadnie i z pewnym oburzeniem, jeżeli się śmie tu coś mówić o Radach powiatowych.

(P. ks. **Stojałowski**. Coś można mówić, nieprawdy nie wolno mówić!)

Jak długo mam zaszczyt zasiadać w tej Izbie, były rozmaite sprawy, ale żadna nie wywołała tego rozdrażnienia na tej (prawej) stronie Izby, jak była tylko wogóle dyskusya o Radach powiatowych.

Pewne zdziwienie miałem i wyobrażam sobie, że pewnie coś musi być w tych Radach powiatowych takiego, że nie dobrze tu o tem wspominać.

Pozwolę sobie także tu wypowiedzieć moje zapatrywanie. Nie mówię tu w imieniu moich kolegów najbliższych klubowych, bo z nimi się nie porozumiałem, mówię wyraźnie w własnem imieniu o Radach powiatowych.

Proszę to jedno przyjąć do wiadomości, że jeżeli panowie z tamtej strony Izby mówili, że Rady powiatowe są popularne, że ludność polska i ruska jest w ogólności zadowolona z Rad powiatowych, to ja niestety mam inne pod tym względem przekonanie.

Ja powiem z innej strony, że Rady powiatowe są niepopularne. Rady powiatowe są dla ludności wiejskiej i miejskiej instytucyą niepopularną wprost znienawidzoną; ludność wiejska rozumi po części, na jakie cele płaci podatki państwowe, może rozumieć, że podatki gminne są potrzebne, ba nawet krajowe dodatki od podatków, ale nie rozumieją i nie widzą żadnej korzyści z tych dodatków od podatków, które płacą dla Rad powiatowych.

Te dodatki do podatków płacone w gminie są zrozumiałe, bo ludność może kontrolować tego wójta w gminie i widzą, jak ten wójt obchodzi się z tymi wydatkami.

Ale co do Rad powiatowych, nie kontroluje się tam w zupełności, bo to prawie niemożliwe. Tu w Sejmie jesteśmy pod kontrolą opinii publicznej, a w Radach powiatowych wszystko zależy od woli jednej osoby, a tą osobą jest pan marszałek Rady powiatowej.

(P. T. **Staruch**. I sekretar.)

I my nic nie wiemy, co się tam z pieniądzmi dzieje.

Jeżeli powiedziałem, że Rady powiatowe są niepopularne u ludności tak polskiej, jak ruskiej, to powodem tego jest ordynacya wyborcza dla Rad powiatowych.

Chyba panowie mogliby przyznać, że tak wstecznej ordynacyi wyborczej, jak dla Rad powiatowych, to nie ma. To jedno, że dla Rad powiatowych jedna kurya może wybierać 12 członków Rady powiatowej. Szczególnie w zachodniej części kraju, gdzie parcelacya postępuje. Kolosalne obszary dworskie znikają a ludność jest panem w tym powiecie, a nie wybiera więcej, jak 12. Tu naprawa musi nastąpić. Ja nie mówię ze stanowiska mojego, bo ja jako demokrata mógłbym tylko być zatem, ażeby była demokratyczna ordynacya wyborcza do Rad powiatowych na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania.

Jeżeli ks. Stojałowski powiedział tu, że my jesteśmy autonomistami i żądamy, żeby Rady powiatowe były w ręku ludności, bo cobyśmy zrobili, gdyby tych Rad powiatowych nie było, ale rozchodzi się o Rady powiatowe, jako ciała wyborcze.

(P. ks. **Pastor**. Nie potrzebna jest podwójna gospodarka!)

Tak, naszej biednej ludności jest bardzo wiele i bardzo daje się odczuwać.

Jeżeli panowie jesteście autonomistami, jeżeli panowie powiadacie co do Sejmu i Rad powiatowych, że Galicya ma być wyodrębniona, to ja jestem tego zdania, żeby ewentualnie Namiestnik był odpowiedzialny przed Sejmem i była egzekutywa dla Sejmu i wówczas faktycznie Wydziału krajowego nie potrzebowalibyśmy, jeżeli Namiestnik jest wykonawcą woli tego Wysokiego Sejmu. Więc proszę nam nie zarzucać, że nie jesteśmy autonomistami, ale u nas jest zawarowane jako conditio sine qua non, żeby przedewszystkiem była reforma wyborcza, a później będziemy mówić o wyodrębnieniu Galicyi.

Więc ta ordynacya wyborcza dla Rad powiatowych jest rzeczą tego rodzaju, która wpływa na to, że te Rady powiatowe są niepopularne i o ile znam, mogę nawet powiedzieć, po części nawet znienawidzone.

Mówię tu ogólnie, a nie mówię specyalnie o jednej, bo gdybyście mię za język ciągnęli, to mógłbym Wam służyć przykładami.

Przychodzi druga rzecz i nie popularna co do Rad powiatowych. Rady powiatowe mają jako bardzo wielkie zadanie, wedle mego zdania, bardzo zaszczy-

tne zadanie, to jest lustracya gmin, wyuczenie gmin i wójtów porządnego prowadzenia.

(P. **Dumka**. To je, to!)

Ten lustrator ma władzę wielką, Marszałek Rady powiatowej ma władzę jeszcze wyższą. Ale lustrator taki w moim powiecie, to jest były kowal. Taki lustrator ma prawo suspendowania wójta!

(P. ks. **Stojałowski**. Nie ma prawa.)

Ale w każdym razie na jego żądanie suspendowano wójta.

(P. **T. Staruch**. Win predstawlaje opiniu!)

Ja sam wiem o tem, bo byłem kiedyś wiceprezesem Rady powiatowej.

(P. ks. **Stojałowski**. To pan takie rzeczy dopuszczał?)

Nie, niedopuszczałem.

Marszałek powiatowy ma ewentualnie pewną egzykutywę i pewien nadzór nad gminami.

(P. **Sękowski**. Jaki?)

Powiadacie Panowie, że dzieją się nadużycia po Radach powiatowych i dajecie na to odpowiedź, że przecież jest lustracya ze strony Wydziału krajowego.

Ale proszę sobie przypomnieć co powiedział kolega p. Merunowicz, że ta lustracya nie na wiele się przyda, bo nie ma egzekutywy.

Proszę Panów, jak wygląda taka lustracya?

Przychodzi taki lustrator i cóż może zrobić, skoro nie ma egzekutywy? Inaczej się dzieje, jeżeli przyjeżdża urzędnik z namiestnictwa na kontrolę Rady powiatowej.

(P. **Sękowski**. Nigdy nie przyjeżdża.)

Przepraszam, przyjeżdża, jeżeli chodzi o wykrycie nadużyć.

Ale jak wygląda lustracya takiego urzędnika Wydziału krajowego. Przedewszystkiem kłania się panu marszałkowi bardzo grzecznie na prawo i na lewo, a pan marszałek jak chce, to go puści, a jak nie chce, to go nawet do kasy nie puści i co mu zrobi? Nic mu nie zrobi, bo nie ma egzekutywy.

Ja znam wiele takich wypadków, których sobie z palca nie wyssałem.

Znam n. p. taki wypadek, gdzie urzędnik Wydziału krajowego przyjechał do pewnego powiatu, aby zlustrować budowę szpitala. I co się stało, rachunków żadnych nie było

Zwraca się do mnie ten pan i powiada:

„Co ja tu mogę zrobić, rachunków żadnych nie ma“.

A ja mu na to: „Proszę urzędować!“

Ale jak tu urzędować, kiedy rachunków nie ma.

(P. **Bernadzikowski**. Gdzie to było?)

W Lubaczowie.

Proszę Pana Szefa Departamentu przekonać się z aktów, czy są w porządku wszystkie rachunki budowy tego szpitala.

(**Głosy**. Ależ to już 20 lat temu?)

Proszę się przekonać, jak tam te rachunki wyglądają!

Powiem Panom nawet, kto wtedy lustrował. Wtedy lustratorem był p. br. Lewartowski ze strony Wydziału krajowego.

(**Głosy**. Ależ to już kilkanaście lat temu!)

Mówię z mego doświadczenia.

(P. ks. **Stojałowski**. Czy Pan był w tedy wiceprezesem Rady?)

(*Wesołość*).

Nie, to było jeszcze przed mojem wstąpieniem do Rady powiatowej.

A teraz proszę Panów pójdźmy dalej.

Taki marszałek Rady powiatowej, zostawszy marszałkiem, staje się od razu specyalistą inżynierem budowy dróg.

I co z tego wynika?

Oto to, że mamy w kraju najrozmaitsze typy dróg jedne mają 4 metry szerokości, drugie 6 metrów, a inne jeszcze więcej, wogóle panuje ogromna pstrokacizna.

Nie odmawiam zasług marszałkom powiatowym, przeciwnie uznaję, że są między nimi ludzie bardzo zacni i bardzo zasłużeni, ale zaprzeczyć nie mogę, że ta ich specyalna kwalifikacya do budowania dróg rozmaitego a właściwie własnego typu jest powodem, że nie mamy w kraju porządnych dróg, lecz że powstały kosztem funduszów powiatowych rozmaitego rodzaju jakieś dróżki folwarczne na wszystkie strony porozrzucane.

(**Głosy**. Gdzie to się tak dzieje?)

W powiecie cieszanowskim, jarosławskim, jaworowskim i innych.

Te drogi powiatowe są tak budowane, że ani tego skleić do kupy nie można.

A powodem tego ta okoliczność, że każdy taki marszałek powiatowy staje się nagle rzeczoznawcą dróg, że sam daje opinię i sam wskazuje sposoby, jak się ma drogi budować.

I co wskutek tego się dzieje?

Ogromne marnowanie grosza publicznego.

(P. T. **Staruch**. Tak jest.)

To są bardzo często ludzie, którzy nie dorośli do tego zadania, którzy rzeczy nie rozumieją a zabierają się do niej.

I czy nie byłoby lepiej, co już w komisyi podniosłem i co tu powtarzam, by oddać te sprawy drogowe Wydziałowi krajowemu, aby się drogami należycie zaopiekował.

Ja mam największe zaufanie do tego biura drogowego i do obecnego szefa.)

(P. **Stojałowski**. Ja wierzę, że macie do niego zaufanie, bo Wy swój żywot jemu zawdzięczacie).

(*Wesołość*).

O tej sprawie nie chcę dłużej mówić, bo zdaje mi się jest już dostatecznie wyjaśnioną, a przechodzę do sprawy urzędników powiatowych.

Proszę Panów, mamy już wielu marszałków powiatowych, którzy postępują z duchem czasu, którzy już są po europejsku wyszkoleni, którzy w urzędniku powiatowym widzą człowieka i obywatela, ale niestety mamy wiele jeszcze powiatów, w których panuje jeszcze gruba średniowieczyzna, gdzie marszałek żąda, aby go urzędnicy w rękę całowali.

(*Wesołość*).

(P. **Sękowski**. Gdzie się to tak dzieje?)

I chociażby to były nawet intratne posady, to człowiek mający pewną ambicyę i poczucie własnej godności na taką posadę nie pójdzie, bo nie chce by nim pomiatano i poniżano w nim człowieka.

(**Głosy**. Gdzie to się tak dzieje?)

P. T. **Staruch**. Oj dije sia dije.)

I stąd pochodzi, że w Wydziałach powiatowych siedzą urzędnicy, którzy, nie powiem jak twierdzi p. Staruch, są wyrzutkami społeczeństwa, ale którzy są w każdym razie ludźmi niedołężnymi, apatycznymi, którzy nie rozumieją tych agend i tych prac, które im do załatwienia powierzają.

Powiedziano tu, że wójtowie wybierają.

A przecież gmina każda wybiera swoim wójtem najprzedniejszego członka gminy.

(P. **Stojałowski**. Najbogatszego i najchciwszego.)

Najuczciwszego.

(P. **Stojałowki**. Nie najchciwszego?)

(*Wesołość*.)

Jabym powiedział najuczciwszego.

Ale po dwu latach urzędowania z powodu rozmaitych szykan i ze strony lustratorów i ze strony starostwa taki człowiek staje się zupełnie innym i prawie nie do poznania.

(P. **Stojałowski**. Pewnie, że go lustrator zbeszta, jak kasę nosi w kieszeni.)

(*Wesołość*).

Powiada p. ks. Stojałowski, że chłopi jeżeli są członkami rady powiatowej stają się przedsiębiorcami rozmaitych przedsiębiorstw powiatu.

Niestety, muszę powiedzieć że panowie więcej są przedsiębiorcami powiatu, widziałem to w moim powiecie.

(**Głosy**. W którym?

W cieszanowskim.

Sam widziałem jak członkowie rady powiatowej dostarczali szuter, budowali drogi a nawet swój własny kamień sprzedawali.

Powiadam to publicznie, bo widziałem, że tak bywało.

(P. **Korytowski**. To jest nadużycie.)

P. hr. Korytowski wie o kim mówię i dlatego nie wymienię nazwiska.

Tacy panowie są głównie przedsiębiorcami, ale jeszcze nie widziałem, by chłop był przedsiębiorcą.

(P. T. **Staruch**. Hdeby ony dały to chłopowy.)

(*Wesołość*).

Ja przynajmniej w swoim powiecie nie widziałem takich chłopów.

Ale to także widziałem, że po radach powiatowych jako członkowie wybrani w miastach i miasteczkach siedzą rozmaite indywidua podupadłe, rozmaici przedsiębiorcy, których się tam toleruje bo to doskonały materyał na hyeny wyborcze.

(P. T. **Staruch**. Tak jest.)

Trzyma się takich ludzi, bo są potrzebni podczas wyborów.

Co do tych przedsiębiorstw opowiem panom drastyczny wypadek, który się zdarzył w powiecie cieszanowskim.

Tam w Radzie powiatowej w Cieszanowie rozmaici członkowie poczęli narzekać, że żydzi dzierżawiąc myta na drogach krajowych bardzo dużo zarabiają. Wówczas Wydział Rady powiatowej postanowił objąć dzierżewę tych myt krajowych.

Wówczas prawie na keżdem posiedzeniu Wydziału powiatowego powstały swary i kłutnie, bo każdy z panów miał swego protegowanego, jeden żyda, drugi ekonoma, trzeci innego, którego chciał wsadzić do tej budki mytniczej.

(*Wesołość.*)

I cóż się stało?

Pokazało się, że powstał nagle ogromny deficyt tak, że musiano prosić żydków, tych dawnych dzierżawców myta, aby znowu dzierżawą objęli.

(*Wesołość*).

Udawano się nawet do Wydziału krajowego o darowanie tych kolosalnych zaległości w czynszach za dzierżawę myta.

(P. **Stojałowski**. Przecie pan był w Radzie powiatowej.)

Wtenczas jeszcze tam nie byłem.

(P. **Stojałowski**. Ale miał pan kontrolę.)

Kontrolowałem tak, że panu było to niewygodne i mnie wyrzucono!

(*Wesołość*).

Otóż to rozdrażnienie u tych panów dowodzi, że Rady powiatowe faktycznie są dziś fortecą naszych konserwatystów, którzy widząc, że nowe hasło wkradło się do Sejmu, boją się, żeby żaden promień lepszej przysłości nie dotarł do Rad powiatowych.

Tem się tłumaczy rozdrażnienie tych panów, jeżeli się mówi o Radach powiatowych, że jest na nie ogólne oburzenie.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma sekretarz p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o zamknięcie rozprawy ogólnej.

Marszałek Jest wniosek zamknięcia rozprawy ogólnej.

Kto się zgadza na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*); Rozprawa ogólna zamknięta.

Do głosu zapisani są „przeciw“ wnioskom Wydziału krajowego pp. Makuch, T. Staruch, A. Staruch, Dumka, Myroniuk-Zajaczuk, Sodomora i Winniczuk; „za“ wnioskami Wydziału krajowego pp. Merunowicz, Bojko, Sękowski i Jędrzejowicz.

Proszę panów o wybór mowców generalnych.

(*Po chwili*).

Mowcą generalnym „przeciw“ został wybrany p. Makuch, mowcą generalnym „za“ p. Bojko

Głos ma generalny mowca „przeciw“ wnioskom Wydziału krajowego p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Kilka razy prychodyt w ti Pałati dyskusyja nad hospodarkoju Rad powitowych, tilko razy wykłykuje wona pewnoho roda zdenerwowanie u tych paniw, kotri do teper panujut nepodilno w tych Radach powitowych.

Ja choczu zwernuty uwahu na kilka storon toji hospodarky w Radach powitowych a w osobennosty na obtiażenie jakie nyni nasełenie dwyhaje na swojich płeczach.

Nyni z odnoji storony derżawa obtiażyła nasze selaństwo nemożływo wysokymy podatkamy gruntowymy i ynszymy a z druhoji storony kraj prychodyt i nakładaje kolosalno wełyki dodatky a do toho prychodiat wełyki dodatki powitowi i hromadski tak, szczo dijstno nyni nasełenie nasze po prostu upadaje pid tiaharom tych wełykych podatkiw, jakych wono ne może dalsze wyderżaty.

Koły prynajmensze w centralnim parlamenti poślidnymy czasamy pobidyła idea, szczoby z najsłabszych perekynuty podatky na sylnijszych, szczoby minimum

egzystencyji buło uwilnene wid wysokych podatkiw, szczoby dalsze zawesty progresywnyj dochodowyj podatok, to w tij Wysokij Pałati, szczo do dodatkiw krajewych i powitowych do teper jeszcze nichto nad toju zasadoju nawit sia ne zastanawlaw.

A czas krajnyj podumaty nad tym siu ideju uwilnenia minimum sgzystencyji wid dodatkiw krajewych, powitowych i hromadskych perewesty i szczoby ti dodatky, szczo do osib sylnijszych własne progresywno pidwysszyty.

Koły nyni na komisyji szkilnij howoryło sia o tim, szczoby raz zastanowyty sia nad uregulowaniem płatni uczytelskych, to distałyśmo widpowid, szczo jesłybyśmo płatni nczytelski zriwnały z 4 najnysszymy rangamy urjadnykiw, to w takim słuczaju 100% dodatkiw trebaby łysz na sami szkilni sprawy daty.

Ałe ja zapytaju, kilko to sotok procentiw tych dodatkiw prychodyt, jesły my wsi dodatki w zahali czysłymo?

Z toho wyjde take kolosalne i zastraszajucze obtiażenie, jakoho wże naselenie nyni ne może wyderżaty.

Nyni hospodarka Rad powitowych hołowno zwernena je w naprjami budowy dorih, ałe budowa tych dorih je doroha i tak łycha, szczo po prostu ne warta tych wydatkiw, jaki na nych powity wykładajut.

Jabym buw toji hadki i podawbym im hadku do propagowania, szczoby Wydił krajewyj jak najbilsze braw pid swij zarjad tych dorih, szczoby Wydił krajewyj wyrobywszy swij personal technicznо, mih własne ti koszta wełyki, jaki sia na dorohy obertaje, obernuty na lipsze i tym sposobom ne oden hrisz zaoszczadyty.

Pry tych sprawach dorohowych Rady powitowi na odno ne zwertajut uwahy.

Imenno je bohato Rad powitowych w kraiu, kotri zowsim ne dajut nijakoji pidmohy hromadam, szczo do uderżania dorih hromadskych.

Nedawno widbuw sia zjizd marszałkiw z ciłoho kraju i panowe marszałki wzdychały do tych dobrych czasiw, koły to mużyk odno abo dwomorgowyj robyw szarwarky tilko, szczo pan z 1000 morgamy i skazały, szczo pryjszły do perekonania, szczo tych 18% pryznanych na dorohy w powni ne może wystarczyty na se, szczoby ti dorohy jako tako uderżaty.

Otże treba podumaty nad tym, czyby do toji systemy szarwarkiw nazad ne zwernuty.

Dalsze okazano, szczo selańskwo może zanadto jaskrawo na siu sprawu sia zadywlało, szczo spodiwało sia po tij zmini Boh znaje jak wełykoji błahodaty a tym czasom toji błahodaty ne ma i nyni nema ni dorih ni hroszej na to.

Chto znaje, czyby my sia na se ne zhodyły, szczoby ti szarwarky nazad prywernuty, ałe szczoby postawyty proporcyju, szczo dwory majut taku samu skilkist dawaty dniw roboczych do szarwarkiw, szczo daje naselenie a w takim słuczaju pobaczyte panowe, czy prawycia toji Pałaty schocze wernuty do tych dobrych dawnych czasiw,

Nyni hromady po prostu upadajut pid tiaharom uderżania dorih hromadskych z odnoji storony i ciłyj fond 18% pryznaczenyj na dorohy pobyrajut Rady powitowi i ne dajut hromadam niczoho a z druhoji storony hromady ne majut na se ynszych nijakych fondiw tak, szczo nyni kożda hromada musiła sia uticzy do toho sposobu, szczo okremi szarwarky nakładajut na to, szczoby hromadski dorohy uderżaty.

Otże z odnoji storony uwilneno hromady wid szarwarkiw a z druhoji storony hromady wwedżeno do toji stadji, szczo wony musiat nyni sami na sebe nakładaty ti szarwarky.

Taka anomalija ne je dalsze do wydarżania i w ti sprawi musyt Wydił krajewyj i Wysoka Pałata koneczno jakyjś riszuczyj krok zrobyty, szczoby siu wełyku anomaliu usnnuty.

Prychodżu teper do spraw budowlanych, kotri teper w welykij miri widdały naselenie w ruky Rad powitowych. Znajemo duże dobre, szczo zakon budowlanyj je nezwyczajno prykryj dla naszych selan, szczo naszi hromadiane tak zbidnіły, szczo majut tak wuzki hrjadky, szczo absolutno na nych pobuduwaty sia ne można, jesłyby sia pryderżuwało stroho toho zakona budowlanoho.

I z toj pryczyny wychodiat riżnyji nadużytia i sekatury rad hromadskych, tak szczo musyt nastupyty koneczno ja-

kaś poprawa zakona budowlanoho, bo nowela z r. 1908 ne wystarczaje, szczoby selaństwo ne bulo tak sekowane.

Znajemo, szczo spraw budowlanych duże nadużywajut zwerchnosty hromadskyji i Rady powitowyji, szczoby sekowaty opozycyjnych ludej i wyborciw w hromadi.

Tut rik riczno w interpelacyjach majemo nawedenyji fakta, z kotrych wychodyt, szczo selanyn musyt okupowaty sia u wijta, płatyty mohorycz i dawaty znaczniji datky, aby distaty toj neszczasływyj konsens, a z druhoj storony wijt, jak sia chocze pimstyty, to czasto każe dawnijszyj budynok rujnowaty — a z toho wychodiat kolizji z zakonom karnym, bo mużyk ne może sia z chołodnoju krowiu dywyty, jak jeho rujnujut.

Prawda, szczo Wydił krajewyj maje w tych sprawach referenta sowistnoho, kotryjby chotiw złe złahodyty — ale jak nema na dołyni ludej, kotriby iszły selanam na ruku, koły sami Rady powitowoji ne sut dobre zi sprawamy obznakomłenyji — to jasna ricz, szczo toj zakon budowlanyj tiażko łeżyt na naszym naseleniu.

W poślidnych czasach Rady powitowyji starajut sia o sprowadżuwanie dachiwok, aby ludnist prysposoblaty do pokrytia domiw materjałom ohniotrewałym.

Otże znaju, szczo i tut buwajut nadużytia, bo Rady powitowyji poperajut swoich popłecznykiw, a z druhoj storony ony dajut takyj łychyj materjał, szczo ludnist' majże nijakoj ne maje korysty.

Prychodżu do dalszoj zadaczy Rad powitowych: do lustracyji rad hromadskych.

Ja wże maw nahody wykazaty, jak Rady powitowyji ne toczno dokonujut lustracyji — tak szczo ne raz maje sia wrażinie, szczo lustrator jest w porozuminiu z wijtom, kotryj majno hromadskyj rujnuje.

I jak win może lustrowaty, jesły naczalnykom hromady jest marszałok powitowyj.

W ustawi hromadskoj je postanowa, szczo urjadnyk ne może buty nastawnykom swoho naczalnyka, szczo do Rad powitowych ne ma toho zastereżenia, ale „per analogiam“ powynno buty. Z druhoj storony lustracyji tiji widbuwajut sia tak pobiżno i nedbało, szczo czasto wychodiat takiji „curiosa“, szczo na pidstawi lustracyji ani Wydił powitowyj, ani Wydił krajewyj ne majut nyczo do skazania, a tymczasom jak sud wożme sprawu w ruki, to prokuratorja wytoczuje proces karnyj i wijt staje pered trybunałom, obżałowanyj o marnowanie majna hromady.

Ja maw wże nahodu nawesty kilka takych prymiriw, a teper maju z towmackoho powitu nowyj — ale poneże sprawa je w ślidstwi i nema jeszcze aktu obżałowania — dlatoho toj sprawy błyższe obhoworuwaty ne budu.

Zwernu dalsze uwahu Wydiłu krajewoho na newłastywist perechowania fondiw ubohych czerez Wydiły powitowyji.

Wydiły powitowyji zahornuły hromadskiji fondy ubohych — tiji fondy, kotri hromada powynna distaty do swojich ruk, na swoji cili. A tymczasom w mnohych powitach, w ciłoj majże Hałyczyni jest regułoju, szczo hromady ne distajut ne to fondu, ale nawit zamknenia rachunkowoho zi swoho fondu ubohych.

N. p. w samim misti Towmaczy pokazałoś, szczo meż zamknenniem peredłożenem czerez Wydił powitowyj, a meż rachunkom hromady jest riżnycia o 1000 Kor.

Wydił krajewyj zasłaniaje sia tym, szczo ne maje ingerencyji na Rady powitowi — ale dumaju, szczo powynna buty jakaś syła, aby Rady powitowi zmusyty do usunenia anomalji.

Szczo do predłożenych pidwyżok dodatkiw, to zwernu uwahu p. referenta na obstawynu, szczo Wydił krajewyj za duże pobłażływo bere tuju sprawu. Perehladajuczy budżety tut peredłożenyji poodynokich Wydiłiw powitowych, znajszowjem takiji pozycyji, bez kotrych Wydiły pow. mohłyb sia śmiło obijty.

Tymczasom Wydił krajewyj zasłaniaje sia tym, szczo jemu ne wilno zczerknuty nijakoj pozycyji z peredłożenoho budżeta.

Pryznaju — ale Wydił krajewyj jest w możnosty ne daty tak wysokych dodatkiw i okroity pozycyju, bez kotrych mihby sia Wydił powitowyj obijty.

Ja dla prymiru nawedu, szczo w bu-

dżeti Rady powitowoj w Towmaczy sut wid r. 1906 do 1910 pozycyji, kotri Wydił krajewyj powynen opustyty. Meż innymy daje Rada powitowa Wydiłowy powitowomu na ruki marszałka powitowoho do dyspozycyji 8000 kor. na „nieprzewidziane wydatki!“

Ja uważaju, szczo tak wełykyj fond dyspozyzyjnyj dla marszałka powitowoho, to jest poprostu horendalna ricz. Jesłyby marszałok krajewyj, kotryj maje pid soboju 74 powitiw, chotiw maty fond dyspozycyjnyj w tij proporcyji, to wynosywby około 600000 K.

Prawda, szczo w Wydili powitowim nezrobłeno żadnych zamytiw szczo do tych podatkiw, ałe chto znaje widnosyny po naszych powitach, toj musyt pryjty do pereświdczenia, szczo ludnist ne znaje, koły je wyłożenyj budżet, szczo Wydiły powitowi ukrywajut to, szczoby nasełenie ne mohło dowidaty sia o tim.

Na r. 1910 znachodżu pozycyju, kotra absolutno w interesi oboh nacyj ne powynna buty stawłena w powiti, kotryj maje 80% nasełenia ruskoho, a imenno 1500 K na dokinczenie bursy im. bp. grafa Potockoho. Ja rozumiju, szczo to ricz prykra dla odnoji i druhoji storony, ałe nechaj sia ne prowokuje ludnosty stawlaniem takoji kolosalnoji sumy.

Znaju duże bohato powitiw, de Polaky ne ważyły sia prowokowaty ludnosty ruskoji i w budżet ne stawłeno takych pozycyj, ałe specyjalno towmackyj powit maje takoho prowokatora, kotryj wże raz w Ladskym spowoduwaw katastrofu a nyni dalsze starajeś o to, szczoby pryjszło do duże a duże nepryjemnych naślidkiw.

Choczu szcze kilkoma słowamy widpowisty na wywody mojich perebesidnykiw.

Instytucyja Rad powitowych ne prynesła tych korystej dla nasełenia, jakych sia pry tworeniu toji instytucyi spodiwano, a jesły jich usunenie na razi ne może tak skoro nastupyty, bo wy, Panowe, sydyte szcze tu w wełyczeznij syłi to musyte pryznaty, szczo reforma wyborcza do Rad powitowych powynna jak najskorsze nastupyty. Naj ludnist' wożmyt uczest' w uprawi powitiw, naj maje w krajnij miri możnist kontroluwaty, na szczo ti wydatky idut. Ja dumaju, szczo oteć Stojałowskyj ne maje wełykoji racyju, koły każe, szczo my musymo pryznatyś do hrichu, szczo wid dołu zaczynaje sia ta demoralizacyja. My pryznajemo, szczo nyni hromady sut skorumpowani, ałe ta demoralizacyja i korupcyja ide z hory.

Kłyczom naszoji kampani wyborczoji w r. 1907 buła sanacyja hromadskych widnosyn.

My żadnych politycznych ne stawłały postulatiw, ino żadały sanacyji tych nemożływych hromadskych widnoszeń.

Nawit b. p. graf Potockyj muśiw urjadowo stwerdyty, szczo w Hałyczyni bułło donad 1000 Rad hromadskych, kotri urjadowały poza swij czas a teper ti widnosyny ne idut na lipsze. Ałe ti widnosyny sut w hołownij czasty naślidkom zdeprawowanoji dijalnosty Rad powitowych.

Inaksze preciń ne można sobi wytołkuwaty toj słuczaj, kotryj my wczera obhoworyły tut, szczo starosta kałuskyj wtiahnuw w łystu wyborczu 72 „wirylistiw“ ne posidajuczych ani kusnyka hrunta, jak namirom złomania i zdemoralizowania hromad.

Jesły ne można złomyty Rad powitowych fałszowaniem list wyborczych i inszymy takymy sredstwamy, to sia używaje teroru.

Ja ne choczu naprowadyty prymyriw, proszu sobi pereczytaty protokoły stenograficzni seji Palaty i Rady derżawnoji, a tam znajdete masu takych prymiriw, dosadno ilustrujuczych toj teror, pryminenyj do Rad hromadskych.

My ne choczemo robyty hołosłownych zakydiw.

Dalsze zwertaju uwahu na odno szczo mene sylno wdarjaje, szczo predłożenych tu prośb tych 30 powitiw, szczo wełyka masa a piśla moho obczysłenia bilsza czast' prypadaje na schidnu Hałyczynu.

Muszu skonstatuwaty szczo jesły nawit dekotri rady powitow w zachidnij Hałyczyni predkładajut' prośby o pidwysszenie dodatkiw to ony sut' w pewnij miri oprawdani bo ony starajut' sia o żeliznyci, o dorohy o inwestycyji na kotri im dijstno potreba hroszej.

Ałe proszu pryhlanuty sia radam powitowym u schidnij Hałyczyni, szczo ony roblat'?

Szczo budujut', jaki inwestycyji po-

witowi roblat' szczo aż takych kolosalnych wydatkiw potrebujut'?

I jeszcze je te specyjalno szczo ne w fondi dorohowim, a w administracyjnim taki kolosalni sut' wydatky!

Bułło tut pidnesene, szczo administracyja powitowa wełyki sumy pożyraje, tak szczo zowsim sia ne opłaczuje.

Woźmit' perszu lipszu radu powitown i poriwnajte zi starostwom.

Urjadnykiw w starostwi abo ne je bilsze a take same czysło, a oczewydno bilszoji płatni ne berut' jak urjadnyky w radach powitowych.

Teper poriwnajte kruh diłania, szczo tam roblat w starostwi, a szczo roblat' w radach powitowych to wychodyt' szczo urjadnyky powitowi nadto doroho kosztujut', no bo tam bere sia kiepskyj materyjał, same drantie, ne trymaje sia zasady szczoby braty lipszych urjadnykiw, fachowych i dobre wyobrazowanych kotrych mohłob buty mensze a lipszeby robyły.

Nyni marszałky czwaniat' sia szczo oś my za duruo roby o, pownymo horożańskyj obowiazok marszałka bezpłatno. Ałe zważte Panowe, szczo mymo toho ta rada powitowa w dili administracyjnim skilko kosztuje? Skilko kosztujut' płatni? Chto znaje czy jesłyby marszałok buw płatnyj, czyby ne wypało tańsze bo tohdy jako urjadnyk musiw urjadowaty i tych frantiw trymawby korotsze i do roboty by ich prymuszaw i ne leniuchowały by tak jak teper. Nyni zastaty urjadnyka w radi powitowij to wełyka sztuka, to sut' dni koły czasom musiat' sydity bo znajut' szczo marszałok pryjide w toj deń, ałe wproczim je polowania i inszi zabawy a ne pylnowanie roboty.

Dalsze choczu szcze widpowisty na se szczo tut pidnis p. Starzyńskyj imenno szczo my po prostu wziały sobi za taku specyjalnist' krytyku rad powitowych. Na żal do toho dijszło. My oczewydno bułybyśmo w lipszim położeniu jesły byśmo nyni ne potrebuwały toho robyty, wseż taki jesły ti zakydy rozsmotryte ne zi stanowyska kastowoho szlachockoho łysz jak ti kotri trocha twerezijszymy oczyma dywlat' sia na dobro powitu i ne chotiat' szczoby ti powity sia zrujnowały, to musyte pryjty do perekonania, szczo hospodarka rad powitowych ne je taka jak powynna buty, szczo je łehkoduszna i szczo nyni robyt' sia wełyki wydatky ne majuczi nawit' nijakoho pokrytia, a tym samym prowdyt' sia do wełyczeznych obdowżeń tak, szczo powity hromady i kraj po prostu musiat' sia znajty nad ruinoju finansowoju.

Zwertaju uwahu szczo kożdyj powit okrim toho szczo nyni prychodyt' z tym pidwysszeniem dodatkiw, jeszcze zatiahaje pozyczky, szczo to je extra doroha i jesłyby ti wyszi dodatki i pozyczky razom zczysłyty, to bułoby wełyczezne obtiażenie i tohdy musiłybyśte sia sami nastraszyty toho. Ono wse tak cykaje sia, oden raz sia udilaje pożyczky powitowy, druhyj raz pidwyszszaje sia dodatky, ono ne wyhladaje tak straszno, ałe zczyślit' to razom, a pryjdete do perekonania szczo musyt' jakaś sanacyja w tij hospodarci nastupyty aby dijstno powitiw naszych ne dopuskaty do rujnacyji.

Choczu jeszcze dalsze widpowisty otciu Stojałowskomu na se, szczo ta korupcyja zaczynaje sia z dołu.

Ja ne choczu tu pokłykuwaty na świdka ałe w tim słuczaju jeśm w tim dobrim położeniu, szczo maju nawit' świdka w tij Wys. Pałati sudju Dra Hanczakowskoho, kotryj w r. 1907 wijta z Uhornyk z towmackoho zaaresztowaw za te szczo czotyry czy koło piat' tysiacziw koron majetku hromadskohoho zdefrawduwaw i to hotowych hroszej. I szczo stało sia? Stało sia te, szczo sudja Hanczakowskyj distaw dyscyplinarku szczo zważyw sia toho wijta zamknuty, a jeho telegraficzno kazały wypustyty, to toj Zaleskyj ne czekaw aż Dr. Hanczakowskyj wyjde na ciło z toji dyscyplinarky łysz czmychnuw do Ameryky i narazyw hromadu na stratu.

(P. T. **Sfarjuch**. Czułyśte pane Starżyńskyj?)

Otże tu je oden z prymiriw, chto korumpuje, chto pokrywaje to wsio. To je nahyj fakt kotryj można z aktiw sudowych stwerdyty a D-rowy Hanczakowskomu zrobłeno zakyd za te szczo win w czasi wyboriw do Rady derżawnoji te zrobyw, szczo to je nadużytie własty, szczoby swobodu agitacyji tomu wijtowy widniaty.

No szczo Dr. Hanczakowskyj dlatoho ne robyw, to najlipszyj dokaz je toj, szczo toj wijt czmychnuw sobi a hromada buła narażena na stratu.

Se je jaskrawyj prymir, dlatoho ja skażu dalsze szczo jak toj wijt czmych-

nuw do Ameryky, to i spiwwynni kotri czuły szczo mohły widpowidaty za stratu hromady, złożyły weksel na $1^1/_2$ tysiacza koron. Rada hromadska uchwałyła toj weksel wzahali widpysaty jako stratu i treba buło welykoji syły użyty w Wydili powitowim, szczoby totu uchwału ne zatwerdyw, bo tak sprawa stojała, szczo Wydił powitowyj chotiw nawit' totu uchwału zatwerdyty i tym sposobom ciłkom zrujnuwaty hromadu.

Takych prymiriw osobływo my adwokaty duże bohato majemo i masu aktiw mohłybyśmo nacytuwaty.

Ałe w takim razi my każemo szczo my ne jeśmo własne tymy kotriby chotiły totu korupcju na doli pokrywaty, łysz skazujemo na wynownykiw toi korupcji szczoby ony stupyły, a tohdy korupcja na doli skorsze sia ustupyt.

Z tych motywiw zajawlaju, szczo protyw tych wsich predłożeń budemo hołosuwaty.

(*Oklaski.*)

Marszałek. Głos ma generalny mowca za wnioskami Wydziału krajowego p. Bojko.

P. **Bojko.** Wysoka Izbo!

Wcale nie miałem zamiaru głosu zabierać przy tym punkcie przy którym tak długo pozostajemy, jednakowoż ponieważ szanowny koleżka Staruch zajechał do powiatu dąbrowskiego, przeto zabieram głos ażeby mu przypomnąć, że powiat dąbrowski jeszcze nie koniecznie prosi o opiekuna koleżkę Starucha bo ma tu przecież swego reprezentanta.

(*Brawa*).

Ponieważ za wnioskiem do głosu nikt się więcej nie zapisał a zapisali się tylko panowie z prawicy którzy wybrali mnie swoim mowcą generalnym, będę w krytycznem położeniu a trudniejszem o tyle, że kolega jeden szanowny z klubu ludowców, trochę też wjechał na rady powiatowe.

Jednakże będę się starał nikomu krzywdy nie zrobić a prawdę powiedzieć.

(P. **Staruch.** Szczoby i wowk buw sytyj i koza ciła!)

Kto tu jest wilkiem, tego nie wiem. Nie dopiero kol. Staruch występuje przeciw radom powiatowym. Od samych urodzin tych rad, gdy tylko weszły w życie, a tu nie ruscy lecz może mazurscy posłowie weszli do Sejmu, były te rady przedmiotem krytyki nie czytałem ówczesnych protokołów sejmowych, ale uważam, że musiał je czytać Anczyc, skoro pisząc swoją „Emigracyę chłopską“ wkłada w usta chłopa mazurskiego słowa: „Trzeba pokasować powiatowe rady, pożytku z nich mało a kosztują dużo, bo ciarachy w radach ladajako służą“.

A jeżeliby ówczesny chłopski poseł tak powiedział to widno nie rozumiał instytucyi rad powiatowych udziału w nich nie brał. Ja przypominam że ten chleb opozycyi twardej który dziś tak rzetelnie je kol. Staruch, i ja pierwiej jadłem i tu ci panowie, którzy z tego czasu, kiedy wszedłem do Sejmu, przypomną sobie, że może nie tak wielkim głosem jak kol. Staruch, ale także tę samą piesenkę spiewałem.

(P. **Skwarko.** A teper perejszow na inszu wiru!)

I Pan kiedyś przejdzie także na inną. Człowiek całkiem co innego myśli, gdy patrzy na sprawę z daleka. Teraz gdy jestem od 7 lat w radzie powiatowej razem z tymi co niby „rabunkową“ gospodarkę prowadzą, większość widzę, że i my także rabujemy ten powiat, który Pan tak bronisz, a rabujemy dlatego, że nam potrzeba dróg i pomocy o którą wszyscy wyciągają ręce do tej rady powiatowej. I dajemy subwencye i w miarę środków pomoc.

A przedewszystkiem budujemy drogi gminom urządzamy kursa rolnicze, dajemy subwencyę dla uczniów i pogorzelców, papieramy sądownictwo i daruje p. kolega, że takimi rabownikami w powiecie przynajmniej dąbrowskim jesteśmy wszyscy, i ja i ci którzy tam zasiadają.

(*Brawa*).

I takimi musimy być i daj Boże Szanownemu Panu koledze Staruchowi, gdy Wy się tam dostaniecie to takimi samymi rabownikami musicie być i będziecie.

(P. **Skwarko.** Pustit nas tilko!)

O pomalutku p. Kolego! Nie wiem jak jest na wshodzie ale na zachodzie marszałkowie rad powiatowych są przez gminy formalnie oblęgani, żeby przedewszyskiem drogi budować, i nietylko uchwalamy odpowiednie prośby do Sejmu

o podwyższenie subwencyi ale same gminy dobrowolnie składają ofiary ogromne. N. p. gmina Lubiczka, która może niema 200 mieszkańców ofiarowuje 2000 koron i szarwarki aby chociaż dobrowolne aby tylko mieć drogę.

(P. **Sękowski.** Sami chcą znowu szarwarków!

I wołają: marszałku daj szuter! bo wiedzą, że droga jest życiem kraju, a dobrobytem dla wioski. Szczęśliwe te gminy, które je mają, szczęśliwe te w których marszałkowie mieszkają nie chcę wymieniać — którzy się o te drogi postarali choć przecież nie sami niemi jeżdżą, bo i my ich używamy.

Ja tu chcę jeszcze odpowiedzieć koledze Staruchowi co do powiatu, który zastępuję, a który on chce niby zamiatać że nistety powiat ten jest najuboższy w szlachtę i chłopi mają tu głos duży.

Jeden za drugim marszałek rezygnuje z godności, chłopów stawiać na czele trudno bo są za ubodzy.

Uprosiliśmy więc na marszałka p. Sroczyńskiego, a drugi obszarnik, słynny ze skąpstwa i tak się liczący z groszem że mówią o nim iż oblicza ile kosztuje woda co ją krowa w roku wypije pilnuje nadzwyczajnie skrupulatnie, aby się i z groszem powiatowym liczono, co włościanie też mają na oku.

Ja przyznaję, że rady powiatowe nie zawsze i nie wszędzie mają dobrych przyjaciół a skąd to pochodzi?

Panowie darujcie, że to jeszcze zabytek z tego czasu kiedy komitety marszałkowskie w politykę się tam bawiły. Na zachodzie to ustało nie co i radbym, aby rada pow. daleką była w całym kraju od polityki.

(P. **Skwarko.** Na wshodi jest!)

Może gdybym był Rusinem, to tak samo bym mówił jak Sz. Kolega ale stańmy na stanowisku bezstronniejszym. Ktoby wszedł do tej Izby i z boku na galeryi przysłuchiwał się, jak się w czambuł bije ne rady powiatowe, i ich marszałków, szczególnie zaś słyszał przemowę p. Starucha, powiedziałby sobie: A to teraz w Galicyi gorzej niż w Sodomie i Gomorze, bo tam chociaż jeden Lot był sprawiedliwy, a tu wszyscy łajdaki i nawet jednego porządnego marszałka na rozmnóżkę nie ma.

Daleki jestem od podkadzania marszałkom ależ przecież tak generalizować nie można. Nasuwa mi się pewne porównanie może niewłaściwe ale lepszego na razie nie mam pod ręką, i proszę mi tego nie brać z tej strony za złe. Leżał pies zdechły na gościńcu i wszyscy przechodnie mówili o nim ujemnie i widzieli tylko jego złą i brzydką postać ktoś uczciwszy się zbliżył i powiedział: „Ale patrzcie no panowie jakie on ma ładne zęby“ i przecież idzie o ludzi, którzy, kiedyśmy jeszcze w małych majteczkach chodzili, położyli tu na tym polu, które im trzeba przyznać pewne zasługi. Pamiętam kiedy jeszcze byłem bębenem w Grębosowie, jak delegat śp. Studnicki z Rady powiatowej dawał mi książeczki za to, żem się dobrze uczył.

Proszę panów, przypominam sobie stosunki w Dąbrowie.

Rada powiatowa dąbrowska była może pierwszą w całym kraju, która zakupywała gazety, dla wszystkich gmin w powiecie i to w takim czasie, gdzie gazeta była czarnym bożkiem, i nikt z chłopow w ręce jej nie miał.

Powie pan kolega: To za wasze pieniądze chłopskie.

Tak, ale było i wiele marszałków, którzy i tego nie zrobili.

Więc co się tyczy dąbrowskiego powiatu, to proszę dać spokój.

(P. **Skwarko.** Tam wstawłeno nowi zuby.)

Panowie narzekacie, że wszystko się dzieje w tych Radach powiatowych źle; że ludzi nie ma, że trzebaby uczciwszych ludzi.

Pytam się panów: skąd tych uczciwszych ludzi wziąć. Powiadacie, tam jest źle, gdzie nas nie ma.

Kiedy ja niepowiedziałbym, ażeby tam gdzie są chłopi w radach powiatowych, żeby tam zię działo wszystko cudownie, bo te same pokusy, które mieli mąrszałkowie i panowie rządzili, mają niestety i chłopi, którzy zasiadają w wydziałach rad powiatowych, do nich takie same procesye przychodzą z prośbami.

Wszystkich zadowolić nie można i robimy co możemy, a czy wszyscy są z nas zadowoleni, to wątpię, i może niejeden chłop powie, że tak rządzą chłopi, jak i obszarnicy.

(P. **Skwarko**. Nechaj to zroblat nam. Nechaj wże wyna na nas spade.)

Panie kolego, ażeby do Rady powiatowaj przyjść, trzeba być wybranym, ale ażeby być wybranym, to trzeba...

(**Głos**. Na to zasłużyć!)

i trzeba o to się umieć postarać.

I panowie się tego doczekacie, ten Sejm się tak prędko nie zawali, może zobaczymy nareszcie, że marszałkiem Rady powiatowej będzie i Rusin

(**Głosy**. Są Dwaj.)

i będziecie widzieli, że to samo będzie i niewiele się zmieni i właśni wasi ludzie, będą też na ruskie rządy tak narzekali, jak wy dziś na wspólne narzekacie.

Jedna jest rzecz, którą muszę przyznać panom, jak to już wspomniałem, a mianowicie, jeśli w radzie powiatowej jest polityka, która rzeczywiście może ludność rozgoryczać.

To też lubo w tych czasach, kiedy wszystko taką szeroką strugą politykuje, gdzie polityka dostawała się i do kościołów, niestety i do szkół, to jednak należałoby jej gdzie, jak gdzie, ale w radach powiatowych stanowczo unikać.

Trudne są warunki, ja rozumiem bardzo dobrze, na wschodzie; nie będę się zapuszczał w sprawy, których świadkiem nie jestem, ale widzę, że strasznie musicie panowie przesolać bo nie mogę sobie przedstawić, ażeby człowiek, który za darmo robi w radzie powiatowej, który niejeden jest posłem i słyszy tutaj takie historye na siebie, ażeby na tyle miał nieuczciwości, ażeby się nie poprawił.

(P. **Skwarko**. Wynni ne pany, tilky pidpanky, sekretary i t. p.)

Marszałek. Proszę mowcy nie przerywać.

P. **Bojko**. Z tego tytułu nie macie racyi stawać w obronie powiatów, których nie znacie, w których nie pracowaliście nic i nie pracujecie i radzę wam, ażebyście się zajęli swojemi rzeczami, a zachodnią część, ażebyście zostawili nam Mazurom.

Nasi Mazurzy dają sobie radę lepiej niestety, jak wasi bracia Rusini, czego im szczerze życzę.

Nasz Mazur radę dawał sobie i daje; zostawcie więc tę opiekę na zachodzie nam.

(P. **Lewicki**. A wy nam na wschodi.)

Ja w gminie jestem 17 lat wójtem, a w radzie powiatowej tak samo i chcę wszystkim dogodzić, a jednak idź pan do samego Gremboszowa, czy nie znajdzie pan tam kilku, którzyby nie mówili, że Bojko to hycel.

(*Wesołość*).

To będzie i było, bo zawsze komuś człowiek cośkolwiek się nie podoba i zawsze się taka jednostka znajdzie, która takie skargi przeszle kol. Staruchowi, a czy się na taki akt można bezstronnie powoływać.

Miałem i ja dość takich aktów pierwej, na których takiem się pięknie poparzył, pomimo, żem je brał, jak łacinnik powiada cum grano salis; widziałem później, że i to na połowę możnaby umniejszyć.

Ja wiem, że p. Staruch jest na tej samej drodze i że do tego samego przekonania po pewnym czasie dojdzie i będzie dużo ostrożniejszym. Wiem to.

Co się tyczy robienia interesów, uważam to za bardzo niedobre, jeśliby członek rady powiatowej interesami takimi się zajmował, bo to koliduje jedno z drugiem, nie da się zaprzeczyć.

Nie wiem, jak to jest gdzieś indziej, ja przynajmniej takiego wypadku co do mego powiatu nie miałem i nie mam go dotąd.

Sądzę, że marszałkowie rad powiatowych przestrzegają o ile możności i przestrzegać muszą, ażeby takie "zamity", takie „zajawy" i szkalowania nie miały w naszym Sejmie miejsca. I aby tak ludzi pracy i poświęcenia tak nie poniewierano, bo ci ludzie mają zasługi, choćby tylko takie, że drogi po powiatach robili.

Rady powiatowe w swoim czasie, gdy je nadano, były pewnem zwycięstwem autonomicznem.

(*Potakiwania*).

Gdy po rządach niemieckich, w których nas gnębił obcy element, Galicyi dano autonomię i rady powiatowe, wtedy to uchodziło za większą zdobycz, aniżeliby powszechną reformę wyborczą przeprowadzić dzisiaj.

Nasi bracia w Królestwie, gdyby im dano coś podobnego, to nie tylko pano-

wie, ale i chłopi i całe społeczeństwo przyjęłoby to z oklaskami i z radością.

(*Brawa i potakiwania*).

Rady powiatowe trzeba naprawić i pokąd ktoś coś lepszego nie wymyśli, to trudno takiemu potępiać je w czambuł. Jeśliby przypadkiem w której radzie powiatowej było to, co koledzy z jednej i drugiej strony mówili, to czas jest, ażeby się to poprawiło.

Kończę oświadczając, że głosować będę za potrzebami, o których wiedzą i panowie i ci członkowie tych rad powiatowych które o to prosiły.

(*Brawa i oklaski. Mówca odbiera gratulacye*).

Marszałek. Dla sprostowania faktu zażądał głosu p. Stanisław Henryk Badeni. Udzielam mu głosu.

P. Stanisław Henryk **Badeni.** Muszę sprostować, jako niezgodne z faktycznym stanem rzeczy to, co szan. p. poseł gmin ziemi brzeżańskiej powiedział, jakoby subwencya w wysokości 2.000 K, które od lat kilkunastu rada powiatowa buczacka uchwala na utrzymanie szpitala powiatowego w Buczaczu, była na jakie kolwiek inne cele obracaną, aniżeli na te, na które jest przeznaczoną, natomiast jest prawdą, że rada powiatowa buczacka utrzymuje własnym kosztem szpital powiatowy na 14 łóżek, który jest dla całej okolicy dobrodziejstwem i dopiero w tym roku zamierza się przystąpić do budowy szpitala krajowego.

Następnie skoro p. poseł gmin powiatu brzeżańskiego mówił o pogrzebie ś. p. Edwarda Krzyżanowskiego, to muszę stwierdzić, że kiedy rada powiatowa uchwaliła kosztem powiatu pochować człowieka, który przez lat 27 był bezinteresownie wicemarszałkiem i przez ten cały czas wyłącznie z uszczerbkiem swej pracy zawodowej oddawał się pracy dla dobra powiatu, to było nietylko prawem ale i obowiązkiem uczynić to w chwili, kiedy umierał, nie pozostawiając żadnego majątku, ani żadnych środków na utrzymanie rodziny.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Aby szanownym panom posłom dać należyty czas do rozmów prywatnych, odraczam posiedzenie do godziny 7. wieczorem.

Proszę o ogólne przybycie.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. po południu)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 18. lutego 1910.

(Po przerwie o godzinie 7 minut 40 wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprav y ogólnej nad sprawozdaniami Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyom powiatowym na pobór w r. 1910 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich, zawartymi pod punktem 4 do 33 włącznie dzisiejszego porządku dziennego.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wysoki Sejmie!

Niezwykłym to jest wypadkiem i wbrew dawnej tradycyi tej Wysokiej Izby, że nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o przyzwolenie pewnej liczbie reprezentacyi powiatowych na pobór wyższych dodatków rozwinęła się dyskusya tak bardzo obszerna i to nie nad właściwym przedmiotem obrad, lecz nad zupełnie inną sprawą.

Mianowicie rozwinęła się dyskusya nad działalnością Rad powiatowych w ogólności nad ich stanowiskiem w ustroju władz autonomicznych i wogóle nad ich pożytecznością, względnie niepożytecznością.

Dyskusya ta byłaby może właściwszą przy sprawie reformy administracyjnej w ogóle lub też przy sprawozdaniu Wydziału krajowego o nadzorze nad reprezentacyami powiatowemi.

W obecnym wypadku chodzi jedynie tylko o to, czy wnioski reprezeutacyi powiatowych poparte przez Wydział kra-

jowy o przyzwolenie im na pobór wyższych dodatków ponad 40% zasługują na uwzględnienie, czy też nie.

W tym kierunku konkretnych zarzutów prawie że nie słyszeliśmy, a natomiast słyszeliśmy rozmaitego rodzaju zarzuty bądźto o rozpolitykowaniu się Rad powiatowych, bądź o rozrzutnej ich gospodarce, bądź też o pielęgnowaniu interesów klasowych itd.

Zarzuty te zostały w przeważnej części bądź zaprzeczone, bądź też odparte, przyczem podnieśli szan. mowcy przemawiający za wnioskiem, z jakich to pobudek wynikły tego rodzaju zarzuty. I pokazało się, że zarzuty te płynęły z pobudek osobistej animozyi do Rad powiatowych w ogóle, do prezesa, lub też jak wyraźnie zaznaczył p. ks. Stojałowski z powodu animozyi do pewnych organów a przedewszystkiem lustratorów a może także i z powodu zawodów przy wyborach do Rad powiatowych.

Muszę jednak wyrazić zdziwienie, że podniesiono zarzut rozpolitykowania się Rad powiatowych i to właśnie ze strony reprezentantów tych stronnictw, które wcale się z tem nie tają, że staraniem ich, by politykę wszędzie zaprowadzić, że starają się o spopularyzowanie polityki, czyli jak się to zwykle mówi, starają się o uświadomienie szerokich warstw ludności.

Nic więc dziwnego, że ich ta działalność okazała się istotnie skuteczną i że rozpolitykowanie w naszym kraju i to wśród wszystkich warstw społeczeństwa tak się rozpowszechniło.

I cóż dziwnego, że wśród takich stosunków polityka dostała się także i do Rad powiatowych, zwłaszcza że nie udowodniono, po czyjej stronie poruszane bywają kwestye polityczne w reprezentacyach powiatowych.

Podniesiono dalej zarzut, że Rady powiatowe i Wydziały powiatowe pielęgnują interesa klasowe, a jak się szan. p. Jampolski wyraził, są fortecami obozu konserwatywnego.

Istotnie jest rzeczą dziwną, jakim to sposobem stać się mogło, skoro z mocy ordynacyi powiatowej większość znajduje się w ręku ludności włościańskiej i reprezentantów miast, a więc elementów demokratycznych.

Jeżeli szan. p. Jampolski twierdzi, że dzieje się to dlatego, ponieważ cała działalność sknpia się w ręku marszałka, to zwracam uwagą na to, że przecież ta większość wybiera marszałka.

I jeżeli mimo tego widzimy, że w wielu wypadkach stoją na czele reprezentacyi powiatowej ludzie z obozu konserwatywnego czyli t. z. obszarników, to jest to dowodem, że większość jest zdania, że właśnie ten obszarnik lepiej i troskliwiej czuwać potrafi i zechce nad dobrem powiatu, że nie pozwoli na żadne niepotrzebne wydatki, któreby obarczały ludność nadzwyczajnymi dodatkami do podatków.

A ponieważ przeciw przedłożonym przez Wydział krajowy budżetom nikt żadnych zarzutów nie podnosił, przeto jest to najlepszym dowodem, że większość reprezentacyi powiatowych nie widzi w przedłożonych tu projektach niebezpieczeństwa i dlatego proszę o przystąpienie do rozprawy szczegółowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej na temi sprawozdaniami Wydziału krajowego, najpierw nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzesku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz,**

(*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzesku na pobór w roku 1910. wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 20. grudnia 1909 r. l. 6.227 przedłożył Wydział powiatowy w Brzesku Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1910. uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 20. grudnia 1909. Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1865. dz. u. kr. Nr. 21. wyłożone poprzednio przez 14-cie dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów;

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

1. dochody własne 33.334 K 50 gr.
1. wydatki 64.534 K 50 hr.
niedobór 31.200 K.

na pokrycie którego nałożono 13% dodatków do podatków bezpośrednich w powiecie w r. 1908 przypisanych w kwocie 279.698 K 77 h, przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie 2. 400 K, z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 31.200 K.

Wprawdzie obliczona na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w powiecie w ostatnich 3 latach: 1906, 1907, 1908. dodatków do podatków bezpośrednich — wydatność 1 grosza dodatków wynosi kwotę 2.673 K 13 g. to jednak przyjęta przez Radę powiatową niższa wydatność jest uzasadnioną ze względu na jej stałe obniżanie się, gdyż:

w r. 1906 wynosiła ona 2.858 K 55 g,
w roku 1907 wynosiła ona już tylko 2.836 K 19 g.,

w roku 1908 wynosiła ona już tylko 2.334 K 67 g.,

zaś w roku 1909 według protokołu posiedzenia Rady powiatowej z 20. grudnia 1909 nawet tylko kwotę 2.225 K.

II. Fundusz drogowy:

1. wydatki 223.055 K.
2. dochody:
a) własne 20.375 K 01 g.
b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10/12 1907 Nr. 155. dz. u. kr. 43.200 K.,

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ustawy 47.400 K.,

d) spodziewana subwencya z fund. kraj, na budowę drogi gminnej I. klasy Brzesko-Brzezowiec 2.400 K.,

e) dtto — dtto na budowę drogi gminnej I. klasy Dembno-Melsztyn 11.280K.

Razem 124.655 K 01 g.

Niedobór 98.399 K 98 g na którego pokrycie nałożono 41% dodatek do podatków bezpośrednich.

Ogółem uchwalono przez Rkdę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości j. w. 13%.

b) dla funduszu drogowego w wysokości j. w. 41%.

Razem 54%, obok ustawowowego dodatku drogowego 18%.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1907.

na fundusz administracyjny 9%,
na fundusz dróg powiatowych 20%,
na fundusz dróg gminnych 11%,

razem 40%.
obok ustawowego 10% dodatku na powiatowy fundusz dróg gminnych.

b) w roku 1908.

na fundusz administracyjny 10%,
na fundusz drogowy 30%,
razem 40%
obok ustawowego 18% dodatku na cele drogowe z mocy §. 12. ust. kraj. z 10 12 1907 Nr. 155. dz. u. kr.

c) w roku 1909.

na fundusz administracyjny 12%,
na fundusz drogowy 43%,
razem 55%

obok ustawowego dodatku 18% na cele drogowe z mocy § 12. ust. kraj. z 10/12 1907 Nr. 155. dz. ust. kraj.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swojej strony potrzebę zezwolenia na pobór powyższych dodatków przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Brzesku zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874. dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 dodatki powiatowe w wysokości 54% (pięćdziesiąt cztery) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe przepisanego paragrafem 12.

ustawy z dnia 10-go grudnia 1907. dz. u. kraj. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Zabyraju hołos pry powiti Brzesko, chotiaj to powit zachidnyj, i chotiąj tut z ust p. Bojka pało słowo, szczo my ruski reprezentanty ne śmijemo sia miszaty do powitiw zachidnoj czasty Hałyczyny.

Jabym do Was Panowe postawyw takie same bażanie, szczobyśte Wy sia ne miszały do spraw ruskych powitiw, to i my sia ne budemo do Waszych powitiw miszały.

(**Głosy.** Duże dobre.

Wy choczete buty Panamy u sebe i tutki u nas, a hdeż dla nas misce zistane?

My sia Panowe toho prawa zrikaty ne możemo.

Ot własne distawjem łyst wid łemkiw, szczoby, ich tut boronyty, bo proszu paniw w powitach jak Soncz Hrybiw, Horłyci jest bohato Rusyniw, w zachidnoj czasty jest bilsze, jak miljon Rusyniw i my ne możemo sia zrikaty toho, szczoby my ne mały prawa ich tut zastupaty.

Dalsze wychodżu jeszcze z inszoj toczky. Dumaju, szczo posłowy bez riżnyci czy win z toho powitu czy ni, pry. słuhuje prawo boronyty tam, de wydyt krywdu, bo poseł ne łysz w hranyciach swoho powitu je zastupnykom naroda i czy chto sia do neho widnese czy ne widnese, win koły wydyt krywdu czy swoho naroda czy czużoho, maje powne prawo wystupyty. I dla toho ja protiw takomu pohładowy, jakyj wyhołosyw p. Bojko muszu riszuczo imenem ruskoho naroda zaprotestuwaty!

My sia nikoły ne zriczemo naszych „łemkiw“ w zachididnij czasty kraju, tak jak w wschidnij Hałyczyni z łatynnykiw robyte Polakiw i obczyślajete ich dwa razy tilko jak ich dijstno je.

Na se chotiw ja z początku zwernuty uwahu.

Szczo do Brzeska, to tam ludnist' z pewnosteju tak samo bidną, jak wsiudy inde i tiaharamy za bohato obtiażena.

(P. **Bernadzikowski.** Chce mnie wyręczyć.)

Pane Sowitnyk darujte, ałe ja neochotno wyruczaju jeho, bo maju dosyt swoich kłopotiw i dijstno należałoby, szczoby p. Sowitnyk zabraw słowo, koły sia rozchodyt o jeho powit, ałe wże zroblu to za neho, bo jak to każut: zrobywes za sebe, zroby i za druhoho. Łysz Wy Panowe protywno każete: Wy Rusyny zrobit za sebe i za nas, ałe de sia maje zjisty, to każete, zjimo za was i za sebe.

Jak pryjde jakaś koryst' to wy zaraz każete: tam ne potreba Rusyniw, ne ma durnych.

Otże toj powit Brzesko je szo do prostoru małyj, ałe szo do wydatkiw i prychodiw win dosyt wysoko stoit. I tak prychodiw maje 33334.50 K, a wydatkiw 64.534.50 K Wydno otże pane Bernadzikowskij, szczo tam złe gospodarujut.

(P. **Bernadzikowski.** Barozo dobrze!)

Duże mene to tiszyt, ja ne howorju, szczo wsiudy gospodarka, kiepska ałe meni sia zdaje, szczo tam wona ne je dobra, jesły je 31 000 K, nedoboru.

Ja ne budu perechodyw cyfry za cyfroju, łysz perejdu do toho, szczo proponuje Wydił krajewyj. Otże win proponuje 54 prc., a jesły sia do toho doczysłyt 19 prc. to majemo 72 prc. obtiażenia. Pryznaśte p. Bernadzikowskij, szczo 72% dodatkiw do podatkiw bude za wełyke obtiażenie dla bidnoho nasełenia.

A ja znaju, szczo Mazury bidni, tam zemla dałeko łychsza jak u nas, idut do Prus za zaribkom, a wy tut tak łehkoduszno choczete wotowaty ti dodatky.

Wydyte, szczo ja prychylnijszyj dla tych Mazuriw, bo ja krytykuju i chotiwbym, szczoby bułło mensze obtiażenie tych bidakiw, bo ony w nużdi i bidi sia znachodiat.

Muszu prost moje zdywowanie wyrazyty, szczo de prychodyt o nakładanie tiahariw na narid, to Wy ne łysz szczo sami z łehkym serciom to wotujete, ałe jeszcze robyte zakydy i nam i każete, szczo Rusyny ne dosyt, szczo majut swoi sprawy, jeszcze miszajut sia i do naszych.

Meni sia zdaje szczo pozwołyty powitowy jak w tim słuczaju

Brzeskomu nałożyty 72 % dodatkiw ne je taka mała sprawa.

Nad tym ne powynen oden abo dwa besidnyky howoryty, ałe powynno howoryty kilkadesiat posliw. Taż ludnist nyni takych tiahariw ne znese i ne tak łehko może ich ponesty, bo jeji położenie tiażke, zaribkiw ne ma, fabryk ne ma, pasowysk ni lisiw ne ma. A wy pozwalajete tym panam po powitach nakładaty taki nezwyczajni dodatky do podatkiw.

Mene se zowsim ne wdowoluje, szczo p. Bernadzikowskij skazaw, szczo w powiti brzeskym harna gospodarka. Może buty i najharnijsza, ałe ja pochwalaju ti powity, kotori tut ne pryjszły z tymy prośbamy o pidwysszenie dodatkiw do podatkiw. A jesły nyni je taki Rady powitowi w kraju, szczo obijdut sia bez wsilakych takych tiahariw, to pytaju czomu ne może powit brzeskyj tak zrobyty, a jak wże ne może ciłkom obijty sia, to preciń w nyskym procenti obezpeczyty swoi dochody a ne tak wysoko jak tut sia proponuje.

Ja twerdżu, pozwołenie na pobyranie 72 prc. dodatkiw je dla tak bidnoho powita jak Brzeski nałożeniem nezwyczajnoho tiaharu i chotiaj wy pozwołyte, to my ruski reprezentanty protiw takoho obtiażenia nasełenia musymo riszuczo zaprotestuwaty.

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Zrzekam się gosu.

Marszałek Przystępujemy do głosowania.

P. T. **Staruch.** Proszu szczo do hołosowania o skonstatowanie kompletu.

Marszałek. *Po obliczeniu*. Izba jest w komplecie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). jest przyjęty.

Sprawozpawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentancyi powiatawej w Kolbuszowej na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z 20. grudnia 1909 l. 2807. przedłożył Wydział powiatowy w Kolbuszowej Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910. uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 20. grudnia 1909. Budżety te były poprzednio w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12/8 1866. dz. u. kr. Nr. 21, wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.

1. dochody własne 6 10) K,
2. wydatki 21.670 K,

niedobór 15.570 K, na pokrycie którego postanowiła Rada powiatowa nało-

żyć 12% dodatków do podatków bezpośrednich w powiecie w r. 1908. przypisanych w kwocie 141.946 K 16 hal. — przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie 1.298 K, z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 15.576 K.

Z porównania z wykazanym niedoborem okazuje się nadwyżka dochodów 6 K.

Obliczono zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich trzech latach: 1908, 1907, 1906 dodatków do podatków bezpośrednich — wydatność 1 grosza dodatków wynosi 1.301 K 75 gr.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu — nałożone 12% dodatki czynią cyfrowo 15.621 K.

Porównawszy tę kwotę z wykazanym j. w. niedoborem 15.570 K okazuje się nadwyżka 51 K.

II. Fundusz drogowy.

1. wydatki 138,538 K
2. dochody:
a) własne 12.515 K

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10/12 1907. Nr. 155 dz. u. kr. — 23.364 K

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ustawy — 28.165 K

d) subwencya funduszów państwowych — 10.000 K.

e subwencya z krajowego funduszu:

α) na budowę drogi pow. Kolbuszowa—Przecław 6.000 K

β) na budowę drogi gminnej I. kl. Sokołów—Łańcut 4.000 K

f) Datek Dra Hupki na budowę drogi Kolbuszowa—Przecław 1.000 K.
Razem 85.044 K.

Niedobór 53.494 K, na którego pokrycie nałożono 41% dodatek do podatków bezpośrednich — z czego wstawiono dochód 53.218 K — przy wydatności zaś 1.301 K 75 gr. wypada dochód nieco większy, bo 53.371 K. 75 gr.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na r. 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 12%

b) dla funduszu drogowego w wysokości 41%

razem 53% obok ustawowego dodatku drogowego 18%.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909:
na fundusz administracyjny 11%
na fundusz drogowy 40%

razem 51% obok ustawowego 18% dodatku na cele drogowe przypisanego §. 12. ustawy krajowej z 10/12 1907. Nr. 155. dz. u. kr.

b) w roku 1908:
na fundusz administracyjny 11%
na fundusz drogowy 40%

razem 51% obok ustawowego 18% na powiatowy fundusz dróg gminnych na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia z dnia 11. maja 1909 roku.

c) w roku 1907:
na fundusz administracyjny 11%
na fundusz drog powiatowych 25½%

na powiatowy fundusz dróg gminnych 3½%

razem 40% obok ustawowego 10% na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na r. 1910 spowodowany został mniejszą wydatnością jednego halerza dodatków do podatków bezpośrednich według przecięcia rzeczywistych wpływów w ostatnich trzech latach.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ust. z 17/6 1874. dz. u. kr. Nr. 51. na dodstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentancyi powiatowej w Kolbuszowej zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874. dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na

cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 53% (pięćdziesiąt trzy) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §-em 12. ustawy z 10. grudnia 1907. dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Winniczuk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk.** Zabyraju hołos do powita Kolbuszowa, de je dochodiw własnych 6 100 K, a wydatkiw 21.670 K — zaczym nedobir wynosyt 15.570 Kor. na pokrytie kotroho Rada powitowa postanowyła nałożyty 12% dodatkiw do podatkiw.

Zahałom wynosiat tam dodatky powitowi dla fonda administracyjnoho 12%, dla fonda dorohowoho 41% — razom 53% a sły doczysłymo 18% dodatku ustawowoho na cili dorohowi, to bude 71%.

Uważaju, szczo to powit ubohyj w zachidnij Hałyczyni — a koły inszi powity jak n. p. stanisławiwskij mohut obijty sia 5% dodatkamy — to dumaju, szczo to zanadto obtiażaje ludnist i proszu, szczoby ti 71% obmeżyty na 50%.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wdziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ cyfra proponowana przez Wydział krajowy jest wyższą, przeto podam naprzód cyfrę wyższą do głosowania, czyli wniosek Wydziału krajowego.

Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału rajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentancyi powiatowej w Bochni na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenie Reprezentacyi powiatowej w Bochni na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z 17. grudnia 1909 l. 7.015. przedłożył Wydział powiatowy w Bochni Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 11. grudnia 1909. — Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. poprzednio wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.

1. dochody własne 17.636 K
2. wydatki 57.936 K

niedobór 40.300 K, na pokrycie którego nałożono 15.5% dodatków do podatków bezpośrednich opłacanych w po-

wiecie w r. 1909 w kwocie 314.171 K 38 hal. — przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie okrągło 2.600 K z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 40.300 K.

Obliczono zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach: 1906, 1907, 1908 dodatków do podatków bezpośrednich zatwierdzonych bez ustawowych wydatność 1 grosza do datków wynosi 2656 K 62 h.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu — nałożone 15.5% dodatki czynią cyfrowo 41.177 K 61 h.

Porównawszy tę kwotę z wykazanym j. w. niedoborem 40.300 K

okazuje się nadwyżka 877 K 61 h. która przedstawia zaledwie 0.35%.

II. Fundusz drogowy.

1. wydatki 277.965 K
2. dochody:
a) własne 9.200 K

b) 18% ustawowy dodatek w myśl § 12. ust. z 10/12 1907 Nr. 155 dz. u. kraj. 41.300 K

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyż. ust. 20.000 K

d) spodziewane subwencye z funduszu kraj. na budowę dróg 50.335 K 50 h.

e) z pożyczki zaciągniętej w Banku kraj. na mocy ustawy krajowej w sumie 150.000 K na budowę dróg w roku 1910 67.159 K 50 h.

Razem 187.995 K

Niedobór 89.700 K na którego pokrycie nałożono 34.5% dodatek do podatków bezpośrednich, z których spodziewany dochód preliminowano w kwocie 89.700 K — przy zaokrąglonej wydatności 1 grosza 2.600 K. — Przyjmując zaś wydasność 1 gr. j. w. 2.656 K 62 gr., 34.5% daje 91.653 K 39 gr., zatem okazuje się nadwyżka 1.953 K, co przedstawia 0.7%.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na r. 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 15.5%

b) dla funduszu drogowego 34.5%

razem 50% — obok ustawowego dodatku drogowego 18%.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich 3 latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909:
na fundusz administracyjny 13%
na fundusz drogowy 27%

razem 40% obok ustawowego 18% dodatku na cele drogowe z przypisanego §. 12 ust. kraj. z 10/12 1907 Nr. 155 dz. u. kraj.

b) w r. 1908:
na fundusz administracyjny 11.5%
na fundusz drogowy 28.5%

razem 40% obok ustawowego 18% na powiatowy fundusz dróg gminnych.

c) w roku 1907:
na fundusz administracyjny 11%
na fundusz dróg powiatowych 10%
na fundusz dróg gminnych 19%

razem 40% obok ustawowego 10% na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich w r. 1910 spowodowany został wstawieniem większego wydatku:

A) w funduszu administracyjnym:

1) na płacę funkcyonaryuszów pow. o kwotę 1.280 K

2) zwrot zaliczki funduszowi krajowemu z r. 1908 — 6.000 K.

B) w funduszu drogowym:

1) wstawieniem większego wydatku na budowę dróg w powiecie o kwotę 52.375 K

2) zwiększonym wydatkiem za koszta zarządu o kwotę 4.048 K

i 3) zwiększonym wydatkiem na utrzymanie dróg w powiecie o kwotę 4.911 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przynoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ust. z 17. czerwca 1874 dz. u kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i ces. zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentancyi powiatowej w Bochni zezwala się w myśl postanowień §. 23. ust. z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 dodatki powiatowe w wysokości 50% (pięćdziesiąt) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §-em 12. ustawy z 10/12 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. T. Staruch ma głos.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Zabyraju hołos pry powiti Bochnia.

((**Głos.** Czy pan stamtąd posłem,? Tam je p. Górski ałe jeho wyruczu!

(*Wesołość*).

Powit toj czysto mazurskyj — ałe choczu pidnesty kilka obstawyn szczo do hospodarky w tamosznoj Radi powitowoj. Otże dochody powitu buły 17.636 K. wydatki 57.936 K. otże nedobir 40.30 koron. Mymo oborony Rad powitowych iz storony otca Stojałowskoho, ja stoju na toczci, szczo agendy, kotri należat do Rady powitowoj w Bochni, mohłyby spowniaty starostwa. Chotiaj oteć Stojałowski twerdyt, szczo uprawa awtonomiczna lipsza jak uprawa w c. k. uniformi, to ja jeśm jenszoj hadky.

(P. **Stojałowski.** Bo wy buwszyj żandarm).

Ja wam wże neraz skazaw, szczo to meni tilko czest prynosyt; buwjem żandarmom na służbi cisarskoj, na storoży prawa i derżawy a teper jeśm żandarmom na storoży praw mojeho naroda — ałe ne buwjem i ne budu lokajem druhych!...

Otże oteć Stojałowskij twerdyt, szczo tam ludy w Radi powitowoj duże harno riadiat sia sami soboju — ałe widomo, jak ti „rządy“ wypadajut. Oteć Stojałowski każe, szczo możut buty pomyłky i szczo pid tym zhladom ti ludy ne riżniat sia wid tych, kotri majut tytuł c. k. Widomo, szczo takych ludej jest bohato, ot nadawno buw obżałowanyj pered sudom urjadnyk, kotryj czerez 26 lit popowniaw nadużytia; zołodiji sut wsiudy i możut buty i w c. k. uniformi — ałe ja stoju na toczci, szczo takych można skorsze w ruky distaty jak tych, kotri sut w Radach powitowych.

Bochnia maje własnych dochodiw 17.000, wydatkiw 57.000 nedobir 40.000 koron. To jest nadzwyczajnyj tiahar dla bidnoj narodnosty. Jesły sut' powity, kotri ne majut ani sotyka dowhu, to jabym kazaw, szczoby tak było u wsich powitach.

Posoł Bojko, kotroho ja duże poważaju, z kotrym ja sia dawnijsze solidaryzuwaw, kazaw meni, szczo win ne żeławby sobi, aby ja do toj pozycji „Bochnia“ zabyraw słowo — na to ja skażu, szczo ja ne krytykuju waszy powity dla toho, szczo tam może buty „rabunkowa hospodarka“. Ałe my u schidnij Hałyczyni stremymo do toho, szczo koły Rady powitowi koneczno musiat buty, szczob i my zasidały w tych Radach.

Ałe darujte towaryszu pane Bojko jak wy zastupnyky naroda kontrolujete, szczob żadne nadużytie sia ne stało, to idit do schidnoj Hałyczyny a pobaczyte, szczo tut, szczo u nas na shodi ne chłopy wynni takym nadużytiam.

A i wy oteć Stojałowski buły mołodszyj, ja maju z seho czasu waszu gazetku, de skazano, szczo was robitnyky na rukach nosyły, jak was z aresztu wypustyły i dały wam 600 guldeniw na tacu a szcze i rewerendu kupyły — ałe sumniwaju sia, czyby was teper tak pryniały. Otże ludy sia zminiajut. Tak zminiajut sia i ludy. Bo jak koho wijtom zrobyły, to zaraz marszałok powitowyj zaproszuje jeho na obid do sebe, traktuje cygarom — jak to je n. p. w Bereżenach, szczo po kożdym zasidaniu Rady powitowoj marszałok wydaje „przyjęcie“ — a to wsio ide na koszt powitu Otże takyj mużyk wże prywykaje... A i oteć Stojałowski tamtoho roku dopomynaw sia, dla czoho jeho JE. pan marszałok ne zaprosyw.

(P. **Stojałowski.** Nigdy się o to nie upominałem).

Ja wam otcze wykażu stenograficznym protokołom z mynuwszoho roku.

Powit Bochnia je dosyt' bidnyj a obtiażenie do 68% jest dla nasełenia ditkływe. Poneże my jeśmo protywni wsiakym obtiażeniam, dlatoho budemo, jak pry poperednych toczkach, tak i teper hołosuwaty protyw toho.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto

głosu? (*Nikt*). Rozprawa jest zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych od podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 28. grudnia 1909 l. 4.271 przedłożył Wydział powiatowy w Dąbrowie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 16. grudnia 1908.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny

a) obrotowy

1. dochody własne 3.730 K.
2. wydatki 36 761 K.

niedobór 33.031 K.

b) inwestycyjny

1. dochody 39 305 K.
2. wydatki 47.077 K.

niedobór 7.772 K.

Ogółem niedobór 40.803 K.

na pokrycie którego nałożono 21% dodatków do podatków bezpośrednich o płacanych w powiecie w r. 1908 w kwocie 202.620 K. 14 h, przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie 1.943 K. z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 40.803 K.

Obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w latach 1905, 1906 i 1907 dodatków do podatków bezpośrednich wydatność 1 halerza dodatków wynosi kwotę 1.927 K 29 h. przeto zbliżoną jest znacznie do wydatności przyjętej przez Wydział powiatowy.

Wydatność 1-go halerza dodatków na podstawie przecięcia z trzech ostatnich lat nie da się obliczyć z powodu, że zamknięcia rachunkowe powiatu za r. 1908 dotychczas nie zostały przedłożone Wydziałowi krajowemu.

II. Fundusz drogowy.

1. wydatki 136.632 K.
2. dochody:

a) własne 13.065 K.

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust z 10. października 1907 Nr. 155. dz. u. kr. 34.812 K.

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ust. 15.000 K.

d) subwencya Wydziału krajowego na budowę drogi Przebysławice-Jagodniki 40% kosztów budowy 2.400 K.

e) subwencya Wydziału krajowego

na budowę drogi Szczucin-Radomyśl 4.000 K.

f) subwencya Wydziału krajowego na budowę drogi Mędrzechów-Skrzynka 400 koron.

Razem 69.677 K.
Niedobór 66.955 K.

na którego pokrycie nałożono 35% dodatek do podatków bezpośrednich przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza w kwocie 1.943 K. preliminowano spodziewany dochód 68.005 koron i zamknięto budżet nadwyżką w kwocie 1.060 K.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 21%.

b) dla funduszu drogowego w wysokości 35%.
Razem 56%.

obok ustawowego dodatku drogowego 18%.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909.

na fundusz administracyjny 21½%
na fundusz drogowy 21%.
Razem 42½%

obok ustawowego 18% dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ust. kraj. z 10. grudnia 1907 Nr. 155 dz. u. krajowych.

b) w roku 1908.

na fundusz administracyjny 12½%
na fundusz inwestycyjny 6½%
na fundusz drogowy 26%
razem 45%

obok ustawowego 18% na powiatowy fundusz dróg gminnych na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia z dnia 11. maja 1909.

c) w roku 1907.

na fundusz administracyjny 9½%
na fundusz inwestycyjny 8½%

na fundusz dróg powiatowych 11½%.

na powiatowy fundusz dróg gminnych 11½%

na fundusz budowy dojazdów kolejowych 2%

razem 44%. obok ustawowego 10% na powiatowy fundusz dróg gminnych, na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia z dnia 28. czerwca 1907.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na r. 1910 spowodowany został wstawieniem do budżetu funduszu drogowego zwiększonym wydatkiem:

a) na budowę dróg w powiecie o kwotę 1.000 K.

b) na utrzymanie dróg w powiecie o kwotę 16.318 K.

Ponieważ nałożenie podatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór wyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie zezwala się pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 56% (pięćdziesiąt sześć) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, prepisanego §. 12 ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy ząda kto głosu?

P- T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Pry powiti Dąbrowa choczu takoż kilka słiw wyskazaty. Jesły zabyraju hołos do toho powita, to na to, aby p. Bojkowy wyskazaty, szczo my prychylno widnosymo sia do mazurskoho naroda.

(P. **Bojko.** Dziękujemy za tę przychylność).

I tut obtjażenie do 74% je dla mazurskoho chłopa utjażływe, ale maju nadiju, szczo koły p. Bojko zasidaje w radi powitowij, to za 2 abo 3 roky obnyżyt

sia to obtjażenie do 44 abo 34%. Na razi musymo riszuczo protestuwaty protyw toho czerez Wydił krajewyj proponowanoho obtjażenia.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego **Onyszkiewicz.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Pilznie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Pilznie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 19 stycznia 1910 l. 175 przedłożył Wydział powiatowy w Pilznie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 15 stycznia 1910.

Budżety te były wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu w myśl § 30 ustawy z 12 sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21 i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

a) obrotowy

wydatki 126,503 K 52 h,
dochody 113.10, K 52 h,
niedobór 13.403 K — h.

b) emerytalny

wydatki 4.092 K 24 h,
dochody 2.030 K 24 h,
niedobór 2.062 K — h.
Razem niedobór 15.465 K — h,

na którego pokrycie nałożono 15% dodatek do podatków bezpośrednich, w kwocie 120.117 K 10 h. — przyjmując do obliczenia dochodu wydatność grosza dodatków powiatowych w kwocie 1.031 K a to na podstawie przecięcia za rok 1909, 1908 i 1907, z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 15.465 K.

Obliczona na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach 1908, 1907 i 1906 dodatków do podatków bezpośrednich — wydatność 1 grosza dodatków wynosi 1.134 K 10 gr.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu, nałożone 15% dodatki czynią cyfrowo 17.011 K 50 gr.,

co porównawszy z wykazanym j. w. niedoborem 15.465 K,

okazuje się nieznaczna nadwyżka 1.546 K 50 gr.

II Fundusz drogowy:

1) wydatki 267.365 K 13 gr,
2) dochody
a) własne 17.846 K 13 gr,

b) 18% ustawowy dodatek w myśl § 12 ustawy z 10./12. 1907 Nr. 155 Dz. u. kr. 18.558 K,

c) spodziewana subwencya z mocy § 15 powyższej ustawy 12 000 K,

d) spodziewana subwencya rządowa na budowę drogi Tuchów — Zawadka 80.000 K,

e) spodziewana subwencya krajowa na budowę drogi Tuchów — Zawadka 53.000 K,

f) pożyczka na budowę drogi Tuchów—Zawadka 50.000 K,

g) subwencyą krajowa na budowę drogi Pilzno—Szynwałd 4.000 K,

Razem 235.404 K 13 gr.
Niedobór 31.961 K,

na którego pokrycie nałożono 31% dodatek do podatków bezpośrednich i przy wydatnoóci 1.031 K preliminowano 31.961 K.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki pow atowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 15%,

b) dla funduszu drogowego w wysokości 31%,
razem 46%,

obok ustawowego dodatku drogowego 18%.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909.

na fundusz administracyjny 11%,
na fundusz drogowy 24%,
razem 35%,
obok ustawowego 18%

dodatku na cele drogowe przypisanego § 12 ustawy krajowej z 10./12. 1907 Nr. 155 dz. u. kr.

b) w r. 1908.

na fundusz administracyjny 9%,
na fundusz dróg powiatowych 10%,
na fundusz dróg gminnych 16%,
razem 35%,
obok ustawowego 18%

na powiatowy fundusz dróg gminnych.

c) w r. 1907.

na fundusz administracyjny 8½%,
na fundusz dróg powiatowych 10¾%,
na fundusz dróg gminnych 10¾%,
razem 30%,
obok ustawowego 10%,

na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na r. 1910 uzasadnia Wydział powiatowy według relacyi swej z dnia 19 stycznia 1910 l. 175 w następujący sposób:

Skutkiem odpisu podatków bezpośrednich z powodu klęsk elementarnych, jakie nawiedziły powiat w r. 1908 i 1909 otrzymał Wydział powiatowy w latach tych łącznie 28.856 K mniej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich, aniżeli je preliminował i pomimo, że musiał wydatki na drogi etc. podnieść we wszystkich gminach jak zazwyczaj; poniósł nadto wskutek tych samych klęsk elementarnych tj. słoty w r. 1908 i powodzi w r. 1909 — ogromne szkody w drogach i mostach a przytem — opłacać musiał wyższą robociznę przy nagłej reparacyi dróg i podwyższać ceny za dowóz szutru, wynikające z braku paszy i nadmiernie zwiększonej ceny owsa w powiecie pilzneńskim

Wydział powiatowy otrzymał wprawdzie od Rządu i Kraju pieniądze zapomogowe, zapomogi jednak te odnosiły się do pewnych dróg, a nie mogły służyć na pokrycie niedoboru we wszystkich wydatkach, wynikającego z odpisów podatkowych.

Nadto Wydział krajowy zamiast wstawionych 20.166 K jako subwencyi preliminowanej przez powiat w budżecie drogowym na rok 1909 z tytułu § 15 ust. drog.. udzielił tylko 12.000 K, a zatem Wydział powiatowy nie miał innego wyjścia do pokrycia niedoborów z tych 2 lat jak wyższe dodatki do podatków.

Wobec tego Wydział powiatowy przedłożył budżet Radzie powiatowej na rok 1910 z 80% dodatkiem, aby odrazu oba z r. 1808 i 1909 niedobory pokryć.

Uchwałą Rady powiatowej dodatek ten zmniejszony został na 64%, przez co część długów zostanie pokryta w r. b. a reszta zostaje do pokrycia na r. 1911.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli § 23 ustawy z 17 czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmo-

wej i cesarskiego zezwolnnia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór wyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Pilznie zezwala się w myśl postanowień § 23 ustawy z dnia 17 czerwca 1874 dz. u. kr. 51 pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 46% (czterdzieści sześć) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §fem 12 ustawy z dnia 10 grudnia 1907 dz. u kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawondawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacui powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych od podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 22. grudnia 1909 l. 5.128 przedłożył Wydział powiatowy w Wadowicach Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 18. grudnia 1909.

Budżety te w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 21. były poprzednio wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

dochody własne 13.377 K 98 g.
wydatki 55.486 K 30 g.
niedobór 42.108 K 32 g.

na pokrycie którego nałożono 17% dodatków do podatków bezpośrednich, opłacanych w powiecie w r. 1908 w kwocie 265.702 K 44 g. przyjmując do obliczenia dochodu wydatność jednego grosza dodatków powiatowych w kwocie 2.476 K 96 g. z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 42.108 K 32 g.

Obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach: 1906, 1907 i 1908 dodatków do podatków bezpośrednich — wydatność 1 grosza wynosi 2.467 K 90 g. (łącznie z dodatkiem ust. drog).

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu nałożone 17% dodatki czynią cyfrowo 41,954 K 30 g. co porównawszy z wykazanym j. w niedoborem 42.108 K 32 g.

Okazuje się drobna reszta niedoboru 154 K 02 g.

II. Fundusz drogowy:

1. wydatki 140.178 K 58 g.
2. dochody:
a) własne 4.098 K 86 g.

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10. grudnia 1907 Nr. 155 Dz. u. kr. 40.201 K 80 g.

(Przyjmując wydatność 2.476 K 96 g. z potrąceniem dla miasta Wadowic 4.383 K 48 g.),

b) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ustawy 10.000 K,

d) spodziewana subwencya z funduszu krajowego na budowę 6-ciu różnych dróg 17.000 K.

Razem 71.300 K 66 g.
Niedobór 68.877 K 92 g.,

na którego pokrycie nało ono 27% dodatek do podatków bezpośrednich, z czego spodziewany dochód preliminowano w kwocie 66.877 K 92 g.

Brak pokrycia w kwocie 2.000 K skutkiem tego, że dochody w Rubr. II. „Budowa dróg“ zesumowano mylnie na 37 577 K 30 g.
zamiast 35.577 K 20 g.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 17%,

b) dla funduszu drogowego w wysokości 27%,
razem 44%,

obok ustawowego dodatku drogowego 18%.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

W r. 1909 na fundusz administracyjny 17%,

na fundusz drogowy 27%,
razem 44%,

obok ustawowego 18% dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ust. kraj. z 10 grudnia 1907 Nr. 155 Dz. u kr.

W r. 1908 na fundusz administracyjny 17%,

na fundusz drogowy 27%,
razem 44%,

obok ustawowego 18% na powiatowy fundusz dróg gminnych na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia z dnia 11. maja 1909.

W r. 1907 na fundusz administracyjny 18%,

na fundusz dróg powiatowych 10%,

na fundusz dróg gminych 16%,
razem 44%,

obok ustawowego 10% na powiatowy fundusz dróg gminnych na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia z dnia 5. sierpnia 1907 r.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 44% (czterdzieści cztery) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem cztaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Żywcu na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdwaca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Żywcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 10. stycznia 1910 l. 103 przedłożył Wydział powiatowy w Żywcu Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1910, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 26. listopada 1909

Budżety te były w myśl §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr 21 poprzednio wyłożone przez 44 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.

wydatki 51.609 K 40 g.
dochody 2.558 K 40 g.
niedobór 49.051 K,

na którego pokrycie nałożono 19% dodatku do podatków bezpośrednich, przypisanych w powiecie w r. 1908 w kwocie 269.951 K, przyjmując do obliczenia dochodu wydatność jednego halerza dodatków powiatowych w kwocie 2.581 K 65 g. z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 49.051 K.

Obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich trzech latach t. j. 1908, 1907 i 1906 dodatków do podatków bezpośrednich — wytatność jednego halerza wynosi 2.492 K 69 h.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu — nałożone 19% dodatki czynią cyfrowo 47.361 K 11 h.

Porównawszy tę kwotę z wykazanym niedoborem 49 051 K,

okazuje się niedobór 1,689 K 89 h., który wymagałby nałożenia wyższych dodatków o 0·65%.

II Fundusz drogowy.

Wydatki 272.005 K.
Dochody:
a) własne 11 348 K,

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ustawy z dnia 10 grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155 46.468 K,

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. cyt. ustawy 15.000 K,

d) 50% subwencya Wydziału krajowego z kraj. funduszu drogowego na budowę dróg 4.000 K

e) spodziewana subwencya Wydziału krajowego na przebudowę mostów na 110.000 K.

Razem 186.816 K,
niedobór 85 189 K,

który postanowiono pokryć 33%, dodatkiem do podatków bezpośrednich, przyjmując wydatność 1 halerza dodatku w kwocie 2.581 K 65 h, co daje 85.194 K 45 h.

Ten jednak niedobór przy wydatności 1 halerza dodatków 2.492 K 69 h., wziętej na podstawie przecięcia z trzech ostatnich lat, wymagałby nałożenia 34·2% dodatków, co dałoby 85.249 K 99 h.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na r. 1910 wynoszą 52% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

W r. 1909 na fundusz administracyjny 11%,

na fundusz drogowy $26^{1}/_{3}$%,
razem $37^{1}/_{3}$%,

obok ustawowego 18% dodatku na cele drogowe.

W r. 1908 na fundusz administracyjny $10^{2}/_{3}$%

na fundusz drogowy $22^{1}/_{3}$%,
razem 33%,

obok ustawowego 18% dodatku na cele drogowe.

W r. 1907 na fundusz administracyjny 12%,

na fundusz dróg powiatowych 6%,
na fundusz dróg gminnych 16%,
razem 34%,

obok ustawowego 10% dodatku na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na rok 1910 spowodowany został wstawieniem do budżetu funduszu administracyjnego:

a) nowego wydatku na pokrycie kosztów budowy własnego domu rady powiatowej w kwocie 10.326 K,

b) nowego wydatku na wewnętrzne urządzenie biur w nowym gmachu Rady pow. w kwocie 3.000 K.

c) nowego wydatku na budowę szkoły realnej w Żywcu 15.489 K;

tudzież wstawienie do budżetu funduszu drogowego:

a) nowego wydatku na zapłacenie I. raty pożyczki 50.000 K na umorzenie kapitału i procentu 12.500 K,

b) zwiększonego wydatku na koszta utrzymania dróg w powiecie o kwotę 67.827 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ust z 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwelenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Żywcu zezwala się pobierać w r 1910 na cel powiatu dodatki powiatowe w wysokości 52% (pięćdziesiąt dwa) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobistodochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść? (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzozowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzozowie na pobór w r. 1910 wyższych

dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z 29. grudnia 1909 l. 3.407 przedłożył Wydział powiatowy w Brzozowie Wydziałowi kraj. budżety funduszów powiatowych na r. 1910 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej 28. grudnia 1909. Budżety te w myśl postanowień §. 30. ustawy z 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. były wyłożone poprzednio przez dni 14 do przeglądu i przeciw nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

wydatki 22.509 K 17 h.
dochody 5 159 K 17 h.
niedobór 17.350 K.

na którego pokrycie nałożono 12% dodatek do podatków bezpośrednich, przypisanych w powiecie w r. 1908 w kwocie 158.408 K 42 h. — przyjmując do obliczenia dochodu wydatność jednego halerza dodatków powiatowych w kwocie 1.463 K 56 h. z czego preliminowano dochód w kwocie 17.562 K 72 h.

Z porównania z wykazanym niedoborem okazuje się nadwyżka dochodów w kwocie 212 K 72 h.

Obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach 1906, 1907 i 1908 dodatków do podatków bezpośrednich wydatność jednego halerza dodatków wynosi 1.452 K 25 h. Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu, nałożone 12% dodatki czynią cyfrowo 17.427 K, co porównawszy z wykazanym niedoborem 17.350 K, okazuje się nadwyżka 77 K.

II. Fundusz drogowy:

wydatki 143.624 K 25 h.
dochody:
a) własne 755 K.

b) 18% dodatek do podatków bezpośrednich, przypisany §-em 12. ust. z 10/XII. 1907 dz. u. kr. Nr. 155. 26.344 K 8 hal.

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. cyt. ust. 27.576 K 89 h.

d) spodziewana subwencya z funduszu kraj. na budowę drogi gm. I kl. Brzozów-Waza 23.333 K.

e) zaciągnąć się mająca pożyczka na budowę drogi Brzozów-Waza 10.000 K.

razem 88.008 K 97 h.
niedobór 55.615 K 28 h.

na którego pokrycie nałożono 38% dodatek do podatków bezpośr. i preliminowano dochód w tej samej wysokości.

Przyjmując zaś wydatność 1 halerza dodatków w kwocie 1.452 K 25 h, 56% dodatków przyniesie dochód 81.326 K — z porównania z preliminowanym 81.959 K 36 h. dochodów będzie większy o 633 K 36 hal.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na r. 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego 12%,
b dla funduszu drogowego 38%,

razem 50% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich 3 latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiat. w nast. wysokościach:

W r. 1909 na fundusz administracyjny 12%,
na fundusz drogowy 28%,

razem 40% obok 18% dodatków na cele drogowe, przypisanego §-em 12. ustawy z 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

W r. 1908 na fundusz administracyjny 12%,
na fundusz drogowy 28%,

razem 40% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

W r. 1907 na fundusz administracyjny 10%,
na fundusz dróg powiatowych 16½%
na fundusz dróg gminnych 7½%,,

razem 34% obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na r. 1910 spowodowany został wstawieniem do budżetu drogowego zwiększonych wydatków na koszta utrzymania dróg w powiecie,

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatomi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Brzozowie, zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 50% (pięćdziesiąt) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §-em 12. ustawy z 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kurowiec.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Zabyraju hołos do toji toczky dlatoho, bo Brzoziw jest' mazursko-ruskym powitom, otże miszanym powitom. Sprawdi marszałkom powitowym je duże porjadnyj czołowik p. Urbańskyj, kotryj nas obdaruwaw lex Urbańskyj — ałe ja z toho powodu ne budu roboty opozycyji.

Ricz je taka: toj powit je bidnyj i ne maje nasełenie tamoszne takych dochodiw, szczoby mohło płatyty tych 50% dodatkiw do podatkiw. Meni sprawdi duże nepryjemno miszaty sia do powita brzozowskoho, w kotrim je łysze 15%—20% ruskoho nasełenia.

(P. **Skołyszewski.** Ledwie 8%).

(P. T. **Staruch.** Chotiajby tam buw łysz 1%, to wże toj powit nasz).

Ałe towarysz p. Jakób Bojko, nyni wyzwaw nas i każe, szczobyśmo sia ne miszały do zachidnoji Hałyczyny. My tam ne choczemo sia miszaty ałe tam, de powit prypyraje do schidnioho, tam musymo sia miszaty tym bilsze, szczo p. Bojko tak troszka na kpyny chocze nas braty i nawit' wyrazyw sia z pewnym łehkoważeniem o duże poważanim towaryszu, naszim człeni rusko-ukrajińskoho kluba p. Staruchu, kotroho duże poważajemo, nazywajuczy jeho Staruszok.

My ne możemo tak z łehkoważeniem sia wyrażaty o posłach polskych ludowych, i czyby klub ludowciw ne obrazyw sia, jakbyśmo tak skazały Jakóbek.

(P. **Bojko.** Bardzo dobrzebyście powiedzieli). No to budemo tak kazaty.

Ałe wy ne miszajte sia do schidnoj i Hałyczyny a my ne budemo miszaty sia do zachidnoji, wy nas Staruszkom ne obrażajte, a my ne budemo was Jakubkom.

Ałe i wam tam u zachidnij Hałyczyni takoż ne zaszkodyłoby, jesłybyśte sia rukowodyły bilszoju oszczadnosteju.

Otże my je protywni predłożeniu i ja stawlaju wnesok perejty do porjadku dnewnoho nad tymy bilszymy dodatkamy i łyszyły 40/% tak jak ustawa każe, bo to je dosyt.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Zrzekam się głosu

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału

krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 30. grudnia 1909 l. 5836 przedłożył Wydział powiatowy w Łańcucie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 29. grudnia 1909.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 dz u. kr. N. 21. wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

wydatki 61.392 K 72 h.
dochody 19.792 K 72 h.
niedobór 41.600 K — h.

na którego pokrycie postanowiono nałożyć 13% dodatek do podatków bezpośrednich, przypisanych w powiecie w roku 1908 w kwocie 376.784 K 20 h, przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie 3.200 K, z czego preliminowano dochód w kwocie 41.600 K

Obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach: 1908, 1907 i 1906 dodatków do podatków bezpośrednich — wydatność 1 grosza dodatków wynosi tylko 2.687 K 60 g.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu, nałożone 13% dodatki czynią cyfrowo 36.238 K 80 g.

Porównawszy tę kwotę z wykazanym j. w. niedoborem 41.600 K — g, okazuje się niedobór 5.361 K 20 g, który niema pokrycia i wymagałby zwiększenia dodatków o 2%.

Z przedłożonego budżetu okazuje się, że przy układaniu go Wydział powiatowy nie wziął za podstawę wydatności grosza za rok 1908, 1907 i 1906. — Przy obliczeniu rok 1907 wyeliminowano, gdyż rok ten jako wyjątkowy w którym odpisano 35% dodatków z powodu klęsk elementarnych nie przyniósł uchwalonych budżetem na r. 1907 dochodów, mianowicie kwota uchwalona z dodatków budżetem na rok 1907,

1. w funduszu administracyjnym 51 200 K przyniosła 46.648 K 85 g.

2. w funduszu dróg powiatowych 57.600 K przyniosła 35.775 K 04 g.

3. w funduszu dróg gminnych 131.200 K przyniosła 61.561 K 56 g.

razem 240.000 K przyniosła 143.985 K 45 g.

Wobec tego przyjęta przez Wydział powiatowy na r. 1910 wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie 3.200 K jest umiarkowaną i uzasadnioną.

II. Fundusz drogowy:

1. wydatki sprostowano na 242 700 K.
2. dochody:
   a) własne 7.500 K.
   b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12 ust. z 10 grudnia 1907 Nr. 155 dz. u. kr. 57.600 K. — przy wydatności 1 g. = 3.200 K.
   c) spodziewaną subwencya z mocy §. 15 powyższej ustawy 18.000 K.
   d) subwencye krajowe na budowę dróg 8.400 K.
   e) subwencye od powiatu jarosławskiego 300 K.

Razem 91.800 K.

Niedobór 150.900 K, na którego pokrycie nałożono 47% dodatek do podatków bezpośrednich z czego przy wydatności 1 g = 3.200 K preliminowano dochód 150.400 K, brak pokrycia zatem na 500 K skutkiem sprostowania mylnej sumy działu c) z kwoty 185.800 K na 186.300 K.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 13%.

b) dla fuduszu drogowego w wysokości 47%.

Razem 60%.

obok ustawowego dodatku drogowego 18%.

Wydział powiatowy pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909.

na fundusz administracyjny 13%.
na fundusz drogowy 47%.
Razem 60%.

obok ustawowego 18% dodatku na cele drogowe, przypisanego §. 12. ustawy krajowej z 10/12 1907 Nr. 155. dz. u. kr.

b) w roku 1908.

na fundusz administracyjny 14%.
na fundusz drogowy 41%.
Razem 55%.

obok ustawowego 18% na powiatowy fundusz dróg gminnych, na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia z dnia 4. lipca 1909.

c) w roku 1907.

na fundusz administracyjny 16%.
na fundusz dróg powiatowych 18%.
na powiatowy fundusz dróg gminnych 31%.

Razem 65%.

obok ustawowego 10% na powiatowy fundusz dróg gminnych na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 dz. u kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 16. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w roku 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 60% (sześćdziesiąt) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego paragrafem 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większ ść*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieśc. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocia zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 29 gudnią

1909, L. 4016 przedłożył Wydział powiatowy w Mielcu Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1910 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 29 grudnia 1909.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. poprzednio wyłożone przez 14-ście dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

Fundusz administracyjny.

1. dochody własne 1872 K.
2. wydatki 41.945 K. 40 gr.
niedobór 40.073 K. 40 gr.

na pokrycie którego nałożono 20 % dodatków do podatków bezpośrecnich opłacanych w powiecie w r. 1908 w kwocie 211.217 K. 71 g. — przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych na podstawie przecięcia z trzecletniego wpływu tych dodatków w kwocie 2003 K. 67 gr.

z czego cyfrowy dochów preliminowano w kwocie 40.073 K. 40 gr.

Fundusz drogowy

zestawiony przez Wydział powiatowy wykazuje:

1. wydatki 146.905 K. 52 gr.
2. dochody:
a) własne 1700 K.

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12 ust. z 10 grudnia 1907, Nr. 155, Dz. ut. kraj. 36.066 K. 06 gr.

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15, powyższej ust. 25.000 K.

d) spodziewana subwencya Wydziału krajowego na budowę drogi Mielec-Kulbuszowa 70 prc. wydatków 14.025 K. 69 gr.

e) subwencya ck Skarbu
na Bugaj-Otałęż 2 000 K.

d. na pokrycie niedoboru do poz VI 2 subwencya ck. Skarbu 6000 K.

Razem 84,791 K 75 gr.
Niedobór 62.113 K. 77 gr.

na którego pokrycie nałożono 31 prc. dodatek do podatków bezpośrednich, co czyni spodziewany dochód j. w. 62.113 K 77 gr.

Ogołem uchwalono przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 20%

b) dla funduszu drogowego w wysokości 31 prc.

razem 51 prc.

obok ustawowego podatku drogowego 18 prc.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909.

na fundusz administracyjny 17 prc.
na fundusz drogowy 30 prc.
razem 47 prc.
obok ustawowego 18 prc.

dodatek na cele drogowe §. 12. ustawy krajowej z 10 grudnia 1907, Nr. 155 dz. u kraj.

b) w r. 1908.
na fundusz administracyjny 12½ prc.
na fundusz drogowy 27½ prc.
razem 40 prc.
obok ustawowego 18 prc.

na powiatowy fundusz dróg gminnych.

c) w r. 1907.
na fundusz administracyjny 15 prc.
na fundusz dróg powiat. 8 prc.

na powiatowy fundusz dróg gminnych 17 prc.
zazem 40 prc.

obok ustawowego 10 prc. na powiat. fundusz dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich w r. 1910 spowodowany został przeważnie zmniejszoną wydatnością jednego helera dodatków powiatowych, którą w r. 1909 wynosiła kwotę 2110 K. 86 hel., oraz wstawieniem do budżetu funduszu administracyjnego:

1) zwiększonego wydatku na płacę funkcyonaryuszów powiatowych o kwotę 1768 K.

2) subwencyi na gimnazyu w Mielcu, w kwocie 4000 K.

3) na fundacyę jubileuszową dla

uczczenia 50-letniego panowania Najjaśniejszego Pana 2000 K.

4) na uzupełnienie inwentarza 1000 koron.

Ponieważ nałożenie podatków powiatowych przenoszących 40 prc. podatków bezpośrednich nastąpic może po myśli §. 23. ust. z 17. czerwca 1874 dz. u kr, Nr. 51 na podstawie uchwały Sejmowej i ces. zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić;

Reprezentacyi powiatowej w Mielcu zezwala się w myśl postanowień §. 22. ustawy z dnia 17. czerwca 1874, dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 51 prc. (pięćdziesiąt jeden) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10 grudnia 1907, dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onszkiewicz.**

Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (*Większość.*) jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł **Onyszkiewicz** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

(*Czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w r. 1910 wyższych dodtków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 15 grudnia 1909 l. 3303 przedłożył Wydział powiatowy w Tarnobrzegu Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1910, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 10 grudnia 1909 roku.

Budżety te w myśl § 30. ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21 były poprzednio wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I Fundusz administracyjny:

1) dochody własne 13.778 K.
2) wydatki 67.739 K.
niedobór 53.971 K.

na pokrycie którego nałożono 29% dodatków do podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych w kwocie 195.349 K. przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie 1.861 K. 06 gr. z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 53 971 K.

Obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach 1908, 1907 i 1906 dodatków do podatków bezpośrednich wydatność 1 grosza dodatków wynosi 1.920 K. 14 gr.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu nałożone 29% dodatki czynią cyfrowo 46.984 K. 06 gr.

Porównawszy tę kwotę z wykazanym j. w. niedoborem 53.971 K.

okazuje się niedobór 6.986 K. 94 gr.

na którego pokrycie należałoby nałożyć 4·3% dodatków do podatków bezpośrednich.

II. Fundusz drogowy:

1) wydatki 184.005 K
2) dochody:
a) własne 41.770 K.

b) 18% ustawowy dodatek w myśl § 12 ust. z 10/12 1907 Nr. 155 dz. u. kr. 33.499 K.

c) spodziewana subwencya z mocy § 15. powyższej ustawy 29.000 K.

d) subwencya kraj. funduszu na budowę drogi Turbia-Wołka 1.000 K.

e) j. w. na budowę drogi Radomyśl Chwałowice 12.000 K.

f) j. w. na budowę drogi Radomyśl-Brandowica 3.000 K.

g) j. w. na budowę drogi Baranów-Majdan 3.000 K.

h) spodziewana subwencya na poprawę uszkodzeń elementarnych 5.000 K.

Razem 128.269 K.
Niedobór 55.736 K.

na którego pokrycie nałożono 30% dodatek do podatków bezpośrednich.

Przyjmując wydatność 1 grosza do obliczenia dochodu w kwocie 1.861 K. 06 gr. — 30% dodatki czynią cyfrowo 55.831 K. 80 gr.

biorąc zaś wydatność 1 grosza w kwocie 1.620 K. 14 gr. nałożone 30% dodatki czynią tylko 48.604 K. 20 gr.

W ten sposób okazuje się niedobór 7.131·89 K., na którego pokrycie należałoby nałożyć 4·4% dodatków do podatków bezpośrednich.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatkow bezpośrednich na rok 1910 wynoszą

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 29 prc.

b) dla funduszu drogowego w wysokości 30 prc.

razem 59 prc.
obok ustawowego dodatku drogowego 18 prc.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909

na fundusz administracyjny 29 prc.
na fundusz drogowy 29 prc.
razem 58 prc.

obok ustawowego 18 prc.
dodatku na cele drogowe, przepisanego § 12. ustawy krajowej z 10/12 1907. Nr. 155 dz. u. kraj.

b) w roku 1908.
na fundusz administracyjny 32 prc.
na fundusz drogowy 31 prc.
razem 63 prc.

obok ustawowego 18 prc.
na powiatowy fundusz dróg gminnych na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia z dnia 4. lipca 1909 r.

c) w roku 1907.
na fundusz administracyjny 29 prc.
na fundusz dróg powiatowych 7 prc.
na powiatowy fundusz dróg gminnych 24 prc.
razem 60 prc.

obok ustawowego 10 prc.
na powiatowy fundusz dróg gminnych, na podstawie uchwały sejmowej i Cesarskiego zezwolenia z dnia 28. czerwca 1907 r.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich w r. 1910 spowodowany został przeważnie wstawieniem do wydatków funduszu drogowego:

1) reszty należytości dla przedsiębiorstwa na budowę drogi Alfredówka-Buda-Stolz 2.553 K.

2) zwiększonego wydatku na budowę drogi gminnej I. klasy z Radomyśla do Chwałowic o kwotę 8000 K.

3) dtto na budowę drogi gminnej I. kl. z Tuchi do Wólki o kw. 2.000 K.

4) dtto na budowę drogi gminnej I kl. z Baranowa do Dymitrowa o kw. 2.000 K.

5) dtto na budowę drogi gminnej I kl. z Brondwicy do Radomyśla o kw. 4.000 K.

6) zwiększonego wydatku na pomniejsze nieprzewidziane budowy o kw. 2.490 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli § 23 ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu zezwala się w myśl postanowień § 23 ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 59% (pięćdziesiąt dziewięć) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §-fem 12 ustawy z dnia 10. grudnia 1907 r. dz. u kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz:** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przysępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu zechce rękę podnieść. (*Większośc*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z 4. styczniu 1910 l. 4.914 przedłożył Wydział powiatowy w Kamionce str. Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 30. grudnia 1909. Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ust. z 12 sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

wydatki 78.236 K 97 h
dochody 28.538 K 97 h

niedobór 49.698 K na którego pokrycie nałożono 18% dodatek do podatków bezpośrednich przypisanych w powiecie w r. 1908 w kwocie 310.351 K 60 h przyjmując do obliczenia dochodu wydatność jednego halerza dodatków powiatowych w kwocie 2.761 K z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 49.698 K.

Obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach: 1908, 1907 i 1906 dodatków do podatków bezpośrednich — wydatność jednego grosza dodatków wynosi 2.693 K 24 g. Przyjmując tę kwotę do

obliczenia dochodu — nałożone 18% dodatki czynią cyfrowo 48 478 K 32 g.

Porównawszy tę kwotę z wykazanym j. w. niedoborem 49.698 K

okazuje się niedobór 1.219 K 68 gr. na którego pokrycie należałoby nałożyć 1/2% dodatków do podatków bezpośrednich.

B) Fundusz drogowy.

1. wydatki 229.965 K 35 g.
2. dochody:
a) własne 33.461 K 35 g

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10 grudnia 1907 Nr. 115 dz. u. kr. 48.384 K

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ustawy 20.000 K

d) spodziewana subwencya z c. k. Skarbu Państwa na budowę dróg gm. I. kl. Żelechów-Podliski małe 25.000 K

e) subwencya z kraj. funduszu na budowę drogi Kamionka-Tadanie-Streptów-Nowosiółki 1.805 K

f) spodziewana subwencya z funduszu kraj. na przebudowę mostu na Bugu w Dobrotworze 7.000 K

g) pożyczka zaciągnąć się mająca na budowę mostu na Pełtwi w Busku 13.675 K

razem 149.325 K 35 gr.

Niedobór 80 640 K na którago pokrycie nałożono 30% dodatek do podatków bezpośrednich. Przyjmując do obliczenia wydatność 1 gr. j. w. 2.693 K 24 gr. wypada:

a) z 18% dochód 48.478 K 32 gr. w porównaniu z preliminowanym 48.384 koron

wypada więcej 94 K 32 gr.

b) z 30% wypada 80.797 K 20 gr. w porównaniu z preliminowanym 80.640 koron

wypada więcej 157 K 20 gr.
Razem więcej 251 K 52 gr.

Ogółem uchwalone przez Radę pow. dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na r. 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 18%

b) dla funduszu drogowego w wysokości 30%.

Razem 48% obok ustawowego dodatku drogowego 18%.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich 3 latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

w r. 1909.

na fundusz administracyjny 18 prc.
na fundusz drogowy 22 prc.

razem 40 prc. obok ustawowego 18 prc. dodatku na cele drogowe przypisanego §. 12. ust. kraj. z 10 grudnia 1907 Nr. 155 dz. u. kr.

b) w r. 1908:

na fundusz administracyjny 17 prc.
na fundusz dróg powiatowych 15%
na fundusz dróg gminnych 7 prc.

razem 39 prc. obok ustawowego 18 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych.

c) w r. 1907.

na fundusz administracyjny 11 prc.
na fundusz dróg powiatowych 15 prc.
na fundusz dróg gminnych 2 prc.

razem 28 prc. obok ustawowego 10 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich został spowodowany wstawieniem do budżetu funduszu drogowego nowego wydatku na pokrycie rat datku deklarowanego przez powiat na budowę drogi Krystynopol-Radziechów-Brody w kwocie 2.965 K., tudzież nowego wydatku na pokrycie kosztów budowy dojazdów kolejowych w Kamionce str. Sielcu i Chołojowie w kwocie 14.000 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40 prc podatków bezpośrepnich nastąpić może po myśli §. 23. ust. z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51, na podstawie uchwały Sejmowej i ces. zezw. zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Kamionce str. zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobiera w r. 1910 do-

datki powiatowe w wysokości 48 prc. (czterdzieści ośm) od państwowych popatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przypisanego §. 12. ust. z 10. grudnia 1907 dz. ust. kraj. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwata Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu zechce rękę podnieść. (*Większość*). Je przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następeje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zozwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** *czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 18. grudnia 1909 l. 3.583 przedłożył Wydział powiatowy w Turce Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 15. grudnia 1909.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1876 dz u. kr. Nr. 21. poprzednio wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

wydatki 65.476 K 50 h
dochody własne 14.423 K 50 h
niedobór 51.053 K

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 41% dodatków do podatków bezpośrednich, przypisanych w powiecie w kwocie 123.719 K 01 h przyjmując do obliczenia dochodu wydatność jednego grosza dodatków powiatowych na podstawie podatków bezpośrednich w kwocie 1.237 K 19 h

z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 50.724 K obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach 1908, 1907 i 1906 dodatków do podatków bezpośrednich wydatność 1 grosza dodatków wynosi 1.175 K 97 g.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu, nałożone 41% dodatki czynią cyfrowo 48 214 K 77 g.

Porównawszy tę kwotę z wykazanym j. w. niedoborem 51.053 K

okazuje się niedobór 2.838 K 23 g na którego pokrycie należałoby nałożyć 2·5% dodatków do podatków bezpośrednich.

II. Fundusz drogowy:

1. wydatki 157.181 K
2. dochody:
a) własne 4.250 K

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10 grudnia 1907 Nr. 155 dz. u. kraj. 22.269 K

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ustawy 30.000 K

d) przyznana 75 prc. subwencya z fund. kraj. na dalszą budowę drogi powiatowej Turka-Lutowiska 30.000 K

e) Przyznana subwencya z c. k. Skarbu Państwa na budowę drogi pow. Turka-Lutowiska 10.000 K.

Razem 96.519 K.

Niedobór 60.662 K na którego pokrycie nałożono 49 prc. dodatek do podatków bezpośrednich.

Przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 gr. w kwocie 1.237 K 19 g nałożone 49 prc. dodatki czynią 60.622 K 31 g biorąc zaś wydatność 1 g w kwocie 1.175 K 97 g nałożone 49 prc. dodatki czynią 57 622 K 53 g — okazuje się więc niedobór w kwocie 3.039 K 47 g na którego pokrycie należałoby nałożyć 2·5 prc. dodatków do podatków bezpośrednich.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 41 prc,

b) dla funduszu drogowego w wysokości 49 prc.

Razem 90 prc. obok ustawowego dodatku drogowego 18 prc.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909:

na fundusz administracyjny 35 prc
na fundusz drogowy 50 prc.

razem 85 prc. obok ustaw. 18 prc. dodatku na cele drogowe przypisanego §. 12. ustawy krajowej z 19. grudnia 1907 Nr. 155 dz. u. kraj. za uchwałą sejmową dnia 21. października 1908 cesarskiego zezwolenia z dnia 18. października 1908 r.

b) w roku 1908:

na fundusz administracyjny 36 prc.
na fundusz dróg powiatowych 7 prc.
na fundusz dróg gminnych 15 prc.

razem 58 prc. obok ustawowego 10 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych za uchwałą Sejmu dnia 4. października 1907 i cesarskiego zezwolenia z dnia 10. lutego 1908 r,

c) w roku 1907:

na fundusz administracyjny 27 prc.
na fundusz dróg powiatowych 16 prc.
na powiatowy fundusz dróg gminnych 11 prc.

razem 54 prc. obok ustawowego 10 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych za uchwałą Sejmu dnia 16 lutego 19.7 i cesarskiego zezwolenia z dnia 30. sierpnia 1907 r.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich w r. 1910 spowodowany został wstawieniem do wydatków budżetu funduszu administracyjnego:

1. Kwoty 5.000 K tytułem subwencyi na utworzyć się mające gimnazyum w Turce i

2. kwoty 3.000 K na pokrycie niedoborów budżetowych z roku 1907 i 1908 spowodowanych odpisaniem podatków bezpośrednich z powodu klęsk elementarnych.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40 prc. podatków bezpośrednich, nastąpić może po myśli §. 23 ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Turce zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 16 czerwca 1874 dz. u, kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 90 prc. (dziewięćdziesiąt) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatków osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego § 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Antoni **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. A. Staruch.

P. A. **Staruch**. Wysokyj Sojme.

Powit Turka maje dochodiw 14.423 K, wydatkiw 65.476 K otże je nedobir 51.053 koron. Dodatki do podatkiw sut nałożeni 90% a krim toho je torhowelnyj 18% otże razom 108%. Panowe toj

powit ja dobre znaju bo to mij susidnyj powit. Je win duże bidnyj, zemla tam je duże łycha, tam rodyt sia łysz owes i to duże łychij. Jakże toj bidnyj selanyn może wyderżaty jak sia nałożyt wid guldena 108% dodatkiw do podatkiw.

To neczuwanna ricz szczoby tak wełyki dodatki nakładaty!

Toż toj selanyn ne hoden w nijakij sposib toho wyderżaty!

Otże ja zajawlaju, szczo budemo hołosuwaty szczoby tii dodatki znyżyty na 70 procent.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Ja popyraju wnesok hrata moho p. Antonioho Starucha i muszu wyskazaty szcze kilka sliw rzczo do toho.

Panowe, tutki je 30 predłożeń ałe predłożeń iz storin bilsze zamożnijszych i tam pozwalaje sia na dodatki do 60 i 70%. Ałe neczuwana ricz, szczoby w takim hirskim powiti jak turczańskyj nakładaty aż 108%! To najlipszyj dokaz toji strasznoji nuždennoi hospodarki po tych radach powitowych!

Ja sia pytaju na szczoż tomu powitowy aż 108% dodatkiw do podatkiw? Czy tam dijstno je taka kultura wełyka, czy tam sut taki dorohy, taki hostyńci, czy sut taki instytucyi powitowi wełyki jak szpytali i inszi zakłady?

Ni, i ja toho poniaty ne możu.
Szczo tam je?

Najhirsza temnota jaka w Europi egzystuja, to je w turczańskim powiti, bo je tam 96% analfabetiw.

Chyba za to choczete ukaraty tych bidakiw szczo ony temni, ne proświszczeni, majut zawiazani oczy i panowe, kotri panujut w radi powitowij dumajut szczo toj mużyk ne bude znaty niczoho, szczo temnyj ne czuje jak poślidnu odeżynu z nioho zdyraty budut i pozwołyt na te.

No panowe, to szczoś bilsze hirszoho jak na świti je!

Taż toj bidnyj mużyk z toho powitu ne wytrymaje toho.

Ot kołyś tut buła deputacja u nas z widsy i jakbyśte buły pobaczyły jak neszczasnyj mużyk pryjszow tu do Lwowa! To buw preciń hospodar, a ledwo soroczynu maw na sobi i połatanu kożuszynu a Wy z łehkim serciem nakładajete taki tiahary na toj narid hirskyj!

Czyż ne dosyt jakby wże 50% na taku narodnist bidnu nałożyty.

Ałe to wże ne do wytrymania.

Ja buw tam w powiti i wydiw, szczo niczo inszoho sia tam ne rodyt, jak tilky wiwsin i to takyj, kotroho ledwo rukoju można schopyty, nawit sia jeho ne kosyt, tilky rukoju zbyraje, kapusta i barabolka nawit sia ne urodyt!

I Wydił krajewyj śmiw szcze pryjty z predłożeniem obtiażenia toho bidnoho naroda! Ja wseho toho ne ponymaju! Ja muszu riszuczo z toho misca zaprotestuwaty, szczoby taku hospodarku popyraty i z takiem predłożeniem szcze tut prychodyty.

Wam to łehko tołkowaty: potreba. To wże zahalna fraza Wydiłu krajewoho: Potreby toho wymahajut. A pytaju sia Wydił krajewyj kilko razy buła kontrola perewedena nad hospodarkoju w powiti turczańskim, kilko razy Wydił krajewyj wysław tam urjadnyka na kontrolu szczoby ne zmarnuwaty i ne roztynduwaty majna hromadskoho. A tu maw Wydił krajewyj pryczynu wysłaty urjadnyka dla zbadania i porewedenia dokładnoj kontroli, de wydatki idut szczo aż żadajut 90 procent, teper wże 108 procent razom z fondom dorohowym. Predstawte sobi Panowe szczo toj mużyk bidnyj musyt dodatki hromadski, kotri w turczańskim powiti wynosiat bilsze jak 60 proc., teper 108 proc., a dodatki szkilni, teper krajewi, tak szczo razom musyt płatyty zwyż 400 procent.

I to musyt płatyty toj bojko, kotryj tilky z owsianoho chliba żyje, kotryj nikoły miasa ne wydyt! Ja urodżenyj w susidnim powiti liskim i syn bohatszoho hospodara a u nas w chati ne wydiw ja do 20 roku żytia miasa.

Tak bidno i oszczadno toj bojko żyje, a nyni śmijut szcze tiji opatentowuni Panowe z Rady powitowij prychodyty z takoju prośboju, a Wydił krajewyj, jak mamuńcia dobra ne wchodyt w to, czy potreba wymahaje czy ni, tilky pryznaje i prychodyt z takim wneskom popyrajuczy nakładanie takiech neczuwanych tiahariw na bidnyj narid.

Wy Panowe uchwalit', ałe pamiatajte, szczo to pjatno hude tiażyty na tych, kotri budut hołosuwaty za tym, szczoby na bidnyj narid, kotryj załedwo maje

barabolu i toji ne maje czym posołyty, kotryj kawałka chliba żytnoho czy pszenycznoho ne wydyt, ja buw toho świdkom, bo ja tam urodżenyj, szczoby szcze taki tiahari nałożyty. A nyni i pidhirski powity, kotri o ciłe nebo lipsze stojat i powity mazurski, maju tut z mazurskich powitiw protesty, protestujut protyw nałożeniu tych dodatkiw i to dużo menszych — bo wid 50—60 procent.

Jesły wy otżeż nyni zawotujete 108 procent dodatkiw dla tych bidnych hirskiech powitiw to spodiwaju sia, szczo istoryja napiatnuje toj wasz postupok, jak na se zasłuhuje.

My z toho misca musymo riszuczo zaprotestuwaty proty toho.

Nechaj narid poczuje, szczo jeho zastupnyki protestuwały, jesły ne mohły zaradyty tomu, szczobyśte toho ne uchwałyły.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski.** Wysokyj Sojme!

Ne zabyrawbym hołosu w sprawi pidwysszenia dodatkiw w powiti turczańkim, jesłyb ni to, szczo jeśm własne predstawnykom toho powita i to, szczo marszałkom rady powitowoj je duże pow. paroch w Turci i szczo maju to perekonanie, szczo hospodarka w powiti turczańskim je ciłkom prawylna.

Ja peredowsim swoje stanowysko zasadnycze suproty rad powitowych w zahali maw słuczajnist wyjasnyty.

Skazaw ja, szczo w neodnij radi powitowyj jest zła hospodarka; odnak ja nikoły zamitiw takych ne generalizuwaw i dałekyj wid toho, szczoby generalizuwaty i hospodarky u wsich powitiw „per Pausch und Bogen“ potupyty. Znaju, szczo marszałok powita turczańskoho i ciła rada ożywłena je jak najłudszymy intencyjamy.

Jesły tutki p. Staruch pidnis, szczo toj powit należyt do najbilsze zanedbanych, jabym z toho konsekwencyji na koryst toho peredłożenia wytjahnuw. Bo jesły tam je najbilsze zanedbanyj powit, to tam je najbilsze do zdiłania, tam treba dohnaty inszi powiti. Ja pozwolu sobi pidnesty to, szczo w powiti turczańskim, de dijstno narod je duże bidnyj, komunikacyji sut w duże łychim stani i ta komunikacyja musyt peredowsim buty prywernena do toho stanu, szczoby w tim powiti jakieś żytie kulturne było możływe.

Komunikacyja, to preciń ta arteryja, czerez kotru ide kultura. Dijstno, koły ja objiżdżaw powit turczańskyj, to musiw ja ciłymy hodynamy jty pichotoju po horach, bo ne buło tam żadnych dorih.

W takim powiti treba jak najbilsze zrobyty, szczoby prywernuty jeho do normalnoho stanu. Dlatoho ne jeśm toho mninija, szczo jesły to jest bidnyj powit to treba jeho zanedbaty, bo ostateczno, jesły dijsno choczemo toj powit kulturno i ekonomiczno pidnesty, to musymo komunikacyju, konsumujanczu lwynu czast dodatkiw prywernuty do normalnoho stanu.

Jesły dalsze zahlanemo do statystyki, szczo do powita turczńskoho, to wydymo, szczo na 34 hromad ne ma ciłkom szkił.

Pryrodna ricz!

Bo pytaju, jak tuju szkołu zawesty, jesły tam doroha ne prowadyt, jesły tam ani inspektor, ani inszyj organ prawytelstwennyj ne maje dostupu.

Toj selanyn takoż ne może zarobyty niczo dlatoho, bo ne ma sia de ruszyty, szczoby zarobty czerez eksploatacyju lisiw, kotra w powiti turczańskim je in floribus.

W mnohych hromadach ne może sia narid ekonomiczno pidnesty, bo dorohy sut łychi i na wiczach, kotri ja maw w powiti turczańskim domahały sia ludy dobrych dorih, szczoby mohły zarablaty.

Jesły tod'i ne damo możnist tomu powitowy tuju dobru komunikacyju sotworyty, rozumije sia, szczo to widibje sia na materyjalnim położeniu nasełenia.

Dlatoho argumenty p. Staruch sut obosiczni, bo z toj obstawyny, szczo to je bidnyj powit wynykaje, szczo treba stremity do jak najskorszoho pidnesenia toho powita. Dlatoho pidnis ja ti momenta, pryhadaju jakie moje zasadnycze stanowysko szczo do rad powitowych, ałe ja specyjalno, szczo do powita turczańskoho, o kotrim można skazaty, szczo ruski ludy majut bilszist, de je marszałok Rusyn ożywłenyj, jak najłudszymy intencyjamy i czesnyj z kożdoho boku, muszu zajawyty, szczo budu hołosuwaty za predłożeniem Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Głos ma p. **Merunowicz.**

P. **Merunowicz.** Wysoki Sejmie!

Ja co do powiatu turczańskiego to dodam, że jak stwierdzić mogłem z aktów Wydziału krajowego tych 67% jest przeznaczonych właśnie na drogi, a to z tego powodu, że wybudowano tam kolej i rozwija się tam przemysł drzewny, a drogi i dojazdy do stacyi kolejowej wymagają nadzwyczajnych wysiłków ze strony powiatów.

Zapisałem się do głosu, bo nie wiedziałem, że zabierze głos zastępca turczańskiego powiatu kompetentniejszy w tym względzie, który bardzo wymownie i dobitnie to wypowiedział.

(P. T. **Staruch.** A wyśte buły na mijscy?)

Właśnie sprowokował mnie p. Staruch i muszę zwrócić uwagę, że poseł bardzo wiele może sobie pozwolić ze względu na swobodę słowa.

Ale jeśli poseł, który nie zna stosunków powiatu —

(P. T. **Staruch.** Ja tam buw try lita.)

i faktów na poparcie tych zarzutów nieraz brutalnych przytoczyć nie może, ośmiela się te zarzuty robić, to jestto co najmniej niedorzecznością.

(P. T. **Staruch.** To jest najbrutalnijsze nakładaty 108%.)

Właśnie powiedział zastępca powiatu, że jest to konieczne dla podniesienia powiatu.

Podniesie się tam przemysł, lecz ludzie nie mogą dosyć zarobić przy tartakach; otóż podniesie się dobrobyt całej ludności, jeśli się jej umożliwi zarobek.

I to jest powodem tych wielkich dodatków.

Dodatki powiatowe nakłada zresztą nie Sejm, jak tu mówiono, tylko sami opodatkowani, bo według ustawy o reprezentacyi powiatowej — nikt nie może należeć do Rady powiatowej, kto sam nie jest w powiecie opodatkowanym. Więc ci sami będą płacili, którzy uchwalą i oni doskonale rozważą, czy to rzeczywiście jest potrzebne dla dobra ludności i dlatego sami się opodatkują a nie ktoś ich opodatkuje, ani Sejm, na który p. Staruch wzywa sądu historyi.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Jesły zaberaju słowo przy powiti turczańskim, to z toji pryczyny, szczo powit toj znaju wid małeńkoho chłopcia jak najdokładnijsze, ja rodyw sia w tych horach, ja chodyw po tych sełach i riszuczo protestuju protyw toho roda twerdżeniu jak p. Merunowycza, szczo howorju o riczach, kotrych ne znaju.

Ja tam pid jaliwciamy jahniata i wiwci pas, otże maju bilsze prawo boworyty o tim niż ti, kotri tam zasidajut, niż wy pane Merunowycz, chotiaj i wy Rusyn a ne Polak i tut protyw interesowy ridnoho naroda jako janczar wystupajete i ne śmijete meni zakydaty brutalnist, bo ja czestno boroniu swoho naroda a wy kotroho toj narid wychowaw swojeju krowawycijeju ne zaczipajte mene, bo jak sia dywlu na waszu postat czysto kozacku to mene serce bołyt jak sydyte tam, hde naszi worohy!

Wysokyj Sojme!

Szczo do zakydiw i stanowyska p. dra Hańczakowskoho, to muszu widpowisty, szczo jeho pohlady sut zowsim mylni.

Meni to ciłkowyto do perekonania ne promawlaje, szczo tam marszałkom jest Rusyn, bo to takyj sam Rusyn jak sekretar rady powitowoji lwiwskoji —

(P. **Hańczakowski.** To ne prawda!) p. Merunowycz.

(P. ks. **Senyk.** Marzzałka toho ne ma, ne wilno jeho obrażaty!)

A wy otcze Senyk ne marszałok! Tu kontroluje pan marszałok! Ja howorju to, szczo jest prawda!

Marszałek. Proszę mówić spokojnie!

P. T. **Staruch.** Ja sobi wypraszaju takych wicemarszałkiw jak otec Senyk!

Wysokyj Sojme!

Powit turczańskyj nachodyt sia w krajnij nużdi i jesły p. Hańczakowskyj może raz tam buw, to tohdy koły tam kandyduwaw, to wproczim nikoły ani nebuw ani ne bude, chyba bude chotiw kandydowaty, ałe ja wychowanyj w tych horach i perechodyw wsi.

Proszu pijty tam, jaka tam nużda je, i nyni wy nakładajete 108% na to nasełenie — to nemysłyme!

P. Hańczakowskyj naprowadyw argument, szczo tam dorohy pidli i treba dorohy budowaty a p. Merunowycz dodaw, szczo treba pobudowaty i dojizdy kolejewi, ałe na toje sut preciń ynszi sredztwa — a hdeż kraj, hdeż derżawa? Czyż można wałyty na tu ludnist wsi dodatky a kraj łyszaje sia na boci, a derżawu łyszaje sia na boci?

A komuż toj narid służyt i rekruta daje, jak ne derżawi?

To wy pane Hańczakowskyj takyj zastupnyk naroda?

Postawte rezolucyju z wizwaniem do prawytelstwa, naj Awstryja pobuduje w horach komunikacyji, naj Awstryja daśt szkoły, bo jak Awstryji hrozyt nebezpeczeństwo wid Bośni, to tam szukaje żowniriw.

(*Wrzawa na sali*).

(**Głosy**. Cicho!)

(*Posłowie polscy wychodzą z sali*).

Ja ne boju sia was wsich, ja jeśm zastupnyk naroda i nepozwolu kryczaty na mene jak na firmana abo lokaja!

(P. ks. **Stojałowski**. Ałe my ne chudoba!)

(P. ks. **Pastor**. Można spokojniej!)

Własne, szczo howorju ciłkom do riczy.

(P. **Hańczakowski**. Tam sut koleji!)

Jesły treba dojizdiw, szkił, to ne toj narid tak straszenno ubohyj — toho ne zapereczyte —

(P. **Hańczakowski**. Ne zapereczu!)

ałe obowiazok maje w perszij miri kraj, a potom derżawa, ałe wałyty wsio na tych bidakiw, to jest protyw wsiakoho czustwa ludzkoho.

Proszu podywyty sia, czy toj bidnyj bojko, koły w swojim żytiu kawałczyk chliba żytnoho abo pszenycznoho wyd'iw — za to dam jak Polak każe: „konia z rzędem“ tomu, chtoby sia o tim perekonaw.

Nawit pasku — słowo czesty daju — z wiwsianoji muky robyt.

I wy nyni nakładajete tak straszenni tiahari na toj bidnyj hirskyj narid — to perechodyt wsiaku hranyciu możływosty.

Ne moż panowe, ja nikoły na toje zhodyty sia ne możu.

Pryznaju, szczo w tim powiti treba zawesty sanacyju, analfabetiw tam 96%, szkoły daty treba, ałe naj kraj i derżawa pryjdut z pomoczeju, ałe szczoby nakładaty taki straszni dodatky to nemożływe.

My znajemo, jak sia składaje tamoszna rada powitowa, jak sia tam wybory pereprowadżaje my znajemo, chto tam zasidaje, my znajemo, szczo ne łysz w turczańskim powiti ałe w ciłij schidnij Hałyczyni wyszukujete pry wyborach takych, kotriby razom z wamy na szkodu własnoho naroda postupały, — my to rozumijemo i protyw nakładaniu tiahariw na ubohyj narid riszuczo protestujemo.

P. **Skwarko**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko** Zaberaju słowo, łysze dla usprawedływłenia toho tonu i toji werwy z jakoju posoł Staruch howoryw.

(P. ks. **Stojałowski**. To nie można usprawiedliwić!)

Sam p. Staruch pidnis, szczo w powiti turczańskim wychowaw sia, wzris i prydywlaw sia własnymy oczyma nużdi tamosznoho nasełenia, kotru i ja maw sposibnist piznaty.

I ricz pryrodna, szczo p. Staruch howoryw tu z sercia w oboroni dotycznoho nasełenia i tym zhladom należyt jeho werwu oprawdaty, bo bida i nużda tamosznoho nasełenia, jeho bołyt, win se horjaczo widczuwaje i dlatoho z takoju werwoju stawaw.

To maw ja do skonstatowania i do pidnesenia dla oprawdania werwy z jakoju p. Staruch howoryw.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy

żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość.* Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 20. grudnia 1909 l. 2156 przedłożył Wydział powiatowy w Zaleszczykach Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 15. grudnia 1909.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21 poprzednio wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

wydatki 59.254 K 84 h

dochody 7.194 K — h.
niedobór 52.060 K 84 h,

na którego pokrycie nałożono 26·26% dodatków do podatków bezpośrednich, w powiecie w r. 1907 przypisanych w kwocie 264.118 K 42 h, przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 halerza dodatków powiatowych w kwocie 1982 K 51 h, z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 52.060 K 71 h.

Obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3. latach: 1906, 1907, 1908 dodatków do podatków bezpośrednich. wydatność 1 grosza dodatków wynosi 2017 K 65 g.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu, nałożone 26·26% dodatki czynią cyfrowo 52.983 K 48 h.

Porównawszy tę kwotę z wykazanym j. w. niedoborem 52.060 K 84 h.

okazuje się nadwyżka 922 K 64 h.

II. Fundusz drogowy:

1. wydatki 80.405 K 85 g.
2. dochody:

a) własne — K — g.
b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12 ust. z 10 grudnia 1907 Nr. 155 dz. u. kr. 3.600 K — g.

Razem 3.600 K.
Niedobór 44.405 K 85 g,

na którego pokrycie nałożono 22·73% dodatek do podatków bezpośrednich i wstawiono dochód z tego w tej samej wysokości, który odpowiada wydatności 1 gr. 1953 K 61 g.

Przyjmując wydatność 1 gr. j. w. 2017 K 65 g, 40·73% przyniesie dochód 82.178 K 88 gr, a że preliminowano 80.405 K 85 gr zatem dochód będzie większy o 1.773 K 03 gr.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 26·26 prc.

b) dla funduszu drogowego w wysokości 22·73 prc.

razem 48·99 prc. obok ustawowego dodatku drogowego 18 prc

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki po podatków bezpośrednich na pokrycie

niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1907.

na fundusz administracyjny 17 prc.
na fundusz drogowy 13 prc.
razem 30 prc. obok ustawowego 10-prc. dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ustawy krajowej z 12 grudnia 1907 Nr. 155 dz. u. kraj.

b) w roku 1908.

na fundusz administracyjny 18 prc.
na fundusz drogowy 9·95 prc.
razem 27·95 prc. obok ustawowego 18 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych.

c) w roku 1909.

na fundusz administracyjny 18 prc.
na fundusz drogowy 10 prc.
razem 28 prc. obok ustawowego 18 prc. na fundusz drogowy.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na r. 1910 spowodowany został przedewszystkiem zmniejszoną wydatnością jednego halerza tych dodatków, która w r. 1909 wynosiła 2162 K 28 h. następnie z powodu wstawienia do budżetu funduszu drogowego wydatku na:

1. budowę dróg w powiecie o kwotę 2.000 K.

2. utrzymanie dróg o kwotę 5.429 K 39 h.

3. spłata pożyczki wekslowej w kasie oszczędności (wydatek nowy) 10.000 K.

i w funduszu administracyjnym zwiększone wydatki na spłatę należytości za szpital w kwocie 5.594 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40 prc. podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23 ust. z dnia 17 czerwca dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, lecz z ograniczeniem do wysokości 48 prc. podatków bezpośrednich obok 18 prc. na cele drogowe, a to z uwagi na wykazaną wyżej nadwyżkę dochodów, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach zezwala się w myśl postanowień §. 23 ust. z dnia 17 czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w roku 1910 dodatki powiatowe w wysokości 48 prc. od państwowych podatków bezpośrednich w pow. przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12 ust. z dnia 10 grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Ja proszu pana marszałka powitu zaliszczyckoho poprosyty do sali, szczoby mene ne trafyw zakid szczo ja o ne prysutnych budu howoryty.

Wysokyj Sojme!

Predłożene sprawozdanie Wydiłu krajewoho szczo do pidwyższenia dla reprezentacji powitowoji w Zaliszczykach dodatkiw na 48 prc., ne oprawduje sia predłożenymy budżetamy.

Imenno w tych budżetach i zamkneniach rachunkowych za dawnijszi lita znachodiat sia pozycyi, kotori ne powynny prychodyty w wydatkach wydiłu powitowoho. Imenno znachodżu miż inszymy taki pozycyi jak rik riczno wełyki sumy na Towarystwo gimnastycze „Sokół". W roci 1906 subwencya Rady powitowyj na Towarystwo „Sokół" wynosyła 3000 kor., w 1908 wynosyła 1000 K, 1907 2000 K, a w roci 1910 wynosyt ona 1000 K.

Ja uważaju szczo Rady powitowi wo wschodnij Hałyczyni ne na to, szczoby Towarystwa gimnastyczni polski w ciłosty majże utrymaty.

Nyni zadaw ja sobi trudu, perehlanuw kilkanajciat zamkneń Rad powitowych wo wschidnij Hałyczyni i pryjszowjem do toho perekonania, szczo Rady powitowi w wełykij miri posoblajut riżni polski Towarystwa, koły riwnoczasno duże małeńko abo majże niczo ne dajut na ruski. Preciń musyt pryznaty szczo to je wschidna Hałyczyna, hde gros naselenia je ruskie, a menszist je polska. I tak naprymir w zamkneniach rachunkowych i preliminarach Rady powitowoi u Zaliszczykach ne znachodżu ani odnoi pozycyi na ruski cili, koły tymczasom je kilkanajciat pozycyj na polski towarystwa,

Ja chotiw umysne, szczoby p. Cieńskyj buw prysutnyj, i ne zakenuw szczo ja po za oczy gospodarku jeho obmawlaju.

Ałe w kożdoji chwyli można sia po dywyty do budżetu w kancelarji sojmowij i perekonaty sia czy to je prawda. W roci 1910 preliminuje sia na Sokił 1000 K. na „Kółko rolnicze“ 250 K.

(**Głos.** To hospodarka.)

Na Ochoronku 400, na Towarystwo szkoły ludowoju 200, na „Gwiazdę“ 200, na Czytelniu szkoły ludowoji imena Goldmana 200, subwencya na gimnastyku w szkoli wydiłowoi 300 K., na cerkwy i kosteły 500 — ałe chotiwbym znaty kotra cerkow z toho szczoś distała.

Na Sokił i Kółko w Szczytnyciach 100. Otże proszu paniw zważyty, czy oden heler piszow na ruski, proświtni ciły.

Proszu pana marszałka tam je budżet, możete sobi wytiahnuty, a możeśte toho ne baczyły, bo ja waszoho pidpysu tam ne baczyw. Otże jak my możemo hołosuwaty za pidwyższeniem, jak tam sut taki widnosyny, jesły marszałok zajawyw, szczo jeho odnohołośno wybrały, to ja ne znaju czy tam ciłkom Rusyniw ne ma, jak ho wybyrały.

(P. **Skwarko.** Je łysz temni).

Tak samo w litach poperednych wid 1904—1908 ne ma tych własne predłożeń.

Taka sama proporcia za rik 1906 Sokół 3.000 K, No moi panowe jesły na Sokół daje sia 3.000 K, to wże trudno! Na kościoły 400 K, na Kółka 620 K.

W r. 1907 Sokół 2000 K, Kółko 270 K. i t. d.

(P. **Skwarko.** To je etyczno?)

Darujte moi panowe, ałe to wże świt sia kińczyt.

W r. 1908 na Bursu Potockoho 800 K, Sokół 1000, kościoły i cerkwie 1.300 K, Gwiazda 200 K, Znicz 150 K.

De je chotiaj oden heler na naszi towarystwa? Czy my tam ne majemo bursy? Rik riczno prychodiat petycyi, i nawit Wydił krajewyj buw na tilko sowistnyj, szczo udiływ 500 K, a p. marszałok z ruskich dodatkiw ne daw ani odnoho helera.

Taż i my majemo swoich stypendystiw!

Pane Marszałku tak ne ide. Meni sia zdaje, szczo wy ne powynyśte maty czoła prychodyty z tym podwyższeniem, bo jak wy niczo ne dajete nam, ne powynyśte i sobi niczo ne dawaty.

Ja dumaju, szczo toho roda traktowanie nas w Radach powitowych je ne możływe. I jak sia kilkanajciat tysiacziw daje na ciły polski, a na ruski ani odnoho helera, to ne dywujte sia, szczo my potim wychodymo z riwnowahy.

(*Brawa na ławach posłów ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. T. **Cieński.**

P. **Cieński.** Wysoki Sejmie!

Nie odpowiadałbym tu w ogóle na przemówienie p. Makucha, gdyby tak wprost jego twierdzenia nie były zwrócone do mnie, ale później przedłożę Wysokiej Izbie wszystkie budżety i zamknięcia rachunkowe i Wysoka Izba przekona się, jak tentencyjnie była przez p. Makucha rzecz przedstawiona.

P. Makuch wyciągnął tylko jedne pozycye a drugie opuścił, a mianowicie te, które na ruskie cele wykazuje wydatki.

Mogę zapewnić Wysoką Izbę, że jakkolwiek nie z aktami w ręku przemawiam do Wysokiej Izby, ale bardzo znaczną część wydaje się i na cele ruskie kulturalne w powiecie zaleszczyckim.

Nie można tak mówić, jak mówił p. Makuch „to prezes, to marszałek“ bo panowie wiecie, że nie prezes ani sekretarz uchwala budżet, tylko cała rada powiatowa, w której jest 11 włościan tak, Polaków jak Rusinów.

A teraz powiem p. Makuchowi na jego twierdzenia, że ani jeden halarz nie idzie na cele ruskie i na instytucye i stypendya ruskie, że te jego twierdzenia są wręcz nieprawdziwe.

Rzeczywiście zaczęło się u nas przed kilkunastu laty w ten sposób, że do budżetu wstawia się pewną kwotę na stypendya i proszę Wysokiej Izby, jabym o tem nie mówił, gdybym nie był zmuszony. A mianowicie, ja właśnie dałem powód do wstawienia tej pozycyi w budżet przeznaczając od siebie pewną kwotę rok rocznie i Rada powiatowa uchwaliła od siebie i tak rok rocznie dajemy na ten cel.

Może się p. Makuch przekonać, że nigdy inaczej nie było, tylko zawsze z

tego funduszu tak dla Rusinów, jak i dla Polaków rozdziela się.

Dawniej podania wnoszono przez Wydział powiatowy do Rady powiatowej. Rada powiatowa uchwalała i rozdawała zarówno Rusinom jak Polakom. A jeżeli już nie wystarczyło, bo coraz wiecej wchodziło podań, to w ten czas pozatem staraliśmy się tym potrzebom zadość uczynić, w inny sposó nie z funduszu powiatu.

Teraz o tyle się zmieniło, że już nie 1000, ale doszło było do 4.000 i to nie wystarczało, bo dużo biednych i chcących się kształcić i dlatego nadmiernie wiele wpływało podań, o te zapomogi i stypendya. Więc teraz postanowiła Rada powiatowa, że z tego funduszu nie rozdaje się już wprost na podania wnoszone do Rady powiatowej, ale w ten sposób, że się daje do dyspozycyi gronu nauczycielskiemu w seminaryum i ono uznaje, którzy uczniowie zasługują i potrzebują, dostają tę pomoc

Następnie dostawała bursa ruska i bursa polska każdego roku i nieprawdą jest to, co tu mówił p. Makuch, że ani heler nie szedł na ruskie cele. Tak samo jeżeli jest wypadek, że spalą wójta bardzo porządnego, który długie lata jest w tej gminie wójtem, za to, że nie idzie radykałom na rękę, jak wykoszą zboże, jak spalą znowu, Rada powiatowa przeważnie, włościanie którzy zawsze przyjadą i są często w większości, postawią wniosek i uchwalą zapomogę dla Rusina wójta, dają mu paręset koron na odbudowanie i pomoc, tego ja nie mogę jako prezes Rady powiatowej wstrzymać, zresztą nie uważam żeby to był wydatek uzasadniony.

Tak samo dostają cerkwie i kościoły zapomogi, zaręczam, że to co mówię jest prawdziwe, a robienie zarzutu nieuzasadnionego nie powinno mieć miejsce u człowieka, który ma wykształcenie akademickie i nie jest tylko posłem takim, który chce gadać bez żadnych podstaw.

Na tem na dziś przestaję, a przy najbliższej sposobności udowodnię i wykażę cyframi, że zarzuty p. Makucha nie były uzasadnione. A tylko muszę zwrócić uwagę na jedno, że do tego czasu powiat zaleszczycki był jednym, który miał najmniejsze dodatki do podatków, pomimo, że nie ma rogatek, bo pierwszym był powiatem który zniósł rogatki powiatowe, że ma kasę oszczędności założoną własnym funduszem powiatowym, że w której pożyczki hipoteczne wynoszą przeszło 70% na posiadłości wiejskie — więc przeważnie służy ludności włościańskiej i ruskiej ma realność znaczniejszą w której mieści się budynek Rady powiatowej i Kasa oszczędności i mieszkanie sekretarza ma 25.000 K, w akcyach kolei wszyskie gminy mają od wielu lat sikawki i wiele innych rzeczy, jak szpital— 2 lekarzy okręgowych wiele akuszerek, wszystko dla pożytku tak ludności polskiej jak ruskiej — prawie na wszystkich gminach drogi szutrowane, a wszstko tu bez wielkich dodatków i ciężarów.

W tym roku rzeczywiście podniesiono znacznie dodatki a to dlatego, ażeby spłacić kilkanaście tysięcy złotych, winno się fund. krajowemu za budowę szpitala. Kwota ta złożona była przez powiat pochodziła z zapisu dawnego wiceprezesa p. Bartonowicza na fundusz szpitalny i tworzyło to fundusz szpitalny, zdawało się nam powiatowy.

I kiedyśmy przystąpili do budowy. zdawało nam się, że połowę da kraj a połowę powiat i byliśmy pewni, że tych 15.000 złr. będzie policzanych jako fundusz złożony przez powiat, bo to przecież powiat złożył.

Tymczasem Wydział krajowy był innego zapatrywania i nie chciał tego uwzględnić.

Powołuję się w tym względzie na obecnego tu członka Wydziału krajowego p Bernadzikowskiego, że się rzeczywiście tak rzecz miała.

W tym roku kiedy JE p. Marszałek objawił życzenie aby tę sprawę już raz zakończyć i rachunki załatwić. Więc całą tę kwotę włożyliśmy do budżetu rozkładając na dwa lata.

Nadto mamy jeszcze niedobór 10.000 K z lat poprzednich a mianowicie z lat klęski które nawiedziły powiat zaleszczycki. Były tam także grady i tucze, że wszystko prawie zostało wyniszczone.

Panowie wiecie kardzo dobrze, jak niechętnie rządy podatkowe odpisują podatki z powodu klęsk elementarnych a przecież odpisanych jest 50 procent a tem samem odpadają także i dodatki do podatków.

Pokrywaliśmy niedobór pożyczki wekslowej w Banku krajowym.

I ażeby wyjść raz z tych niedobo-

rów podniesiono dodatki tylko na ten rok i wnosimy podanie o pozwolenie na to podwyższenie dodatków.

Ale niech p, Makuch przeglądnie rachunki z lat poprzednich a przekona się, że w naszym powiecie były dotąd najniższe dodatki, a spodziewam się że znowu wrócimy do dawnych opłat.

Chwała Bogu w naszym powiecie nie ma jeszcze tych waśni narodowych nie ma tam tego wzburzonego chłopa o którym opowiadają nam tu niektórzy posłowie ruscy, ale to właśnie jest solą w oku tych którzyby pragnęli i rozjątrzenia między Polakami i Rusinami.

U nas Rusini żyją w zgodzie z Polakami a to jest niewygodne dla niektórych i zawodowych agitatorów i osobistości i stąd pochodzą takie ataki, o których nieraz tu słyszymy.

Na tych kilku uwagach kończę.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Makuch**. Proszu o hołos

Marszałek. P. Makuch ma głos.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Sozwolu sobi predłożyty preliminary budżetiw powitu zaleszczyckoho za lata 1906, 1907 i 1908 na dokaz toho szczo wsio szczom tutki wyskazaw jest prawdywe i operte na dokumentach.

Teper 2 z moich towarysziw perehladajut ti preliminari i budżety z lit 1906, 1907 i 1908 szczoby sia perekonaty czy to wsio prawda szczom wyskazaw i szczo ja neohladno kydaju zakidy.

Skazaw tut rano p. Starzyńskij, szczo robyt sia zakidy a ne poperaje sia ich dokumentamy. Meni sia zdaje proszu Paniw, szczo zamknenia rachunkowi pidpysani reprezentantamy powitowymy stanowlat pewnoho roda dokumenty.

I na tii własne dokumenta ja pokłykaju sia.

I proszu Paniw własne w tych dokumentach czytaju, oś proszu śia perekonaty, szczo w powiti zaliszczyckim wydano na instytut wychowawczyj 1000 K, na Sokił 1000 K, na Kółka rilnyczi 250 K, na hodowlu bydła 250 K, na studni 1000 K, na elektryku 1000 K, na ochronku 400 K, na „Gwiazdu“ 200 K, na Towarystwo szkoły nadodnoj 200 K, na czytelniu imeny Goldmana 200 K, na gimnazju 400 K, na cerkwy i kosteły 500 K, na Sokił i Kółko rilnycze w Szczytiwciach 100 K i to wsio moi Panowe?

(P. **Męciński**. A czy w tych towarzystwach Rusinów nie ma?)

Ne ma, bo ani w Sokoli Rusyniw ne ma, ani w „Gwieździ“ Rusyniw ne ma, ani w Towarystwi szkoły ludowoj Rusyniw ne ma, ani takoż w czytalni im. Goldmana Rusyniw ne ma.

(P. **Skwarko**. I to w czysto ruskim powiti!)

(P. **Cieński**. Czy pan wszystko przeczytał?)

Tak jest.

Marszałek. Proszę nie przerywać mowcy, p. Makuch ma głos.

P. **Makuch**. To wsio z budżetiw na lita 1906, 1907 i 1908. Własne perehladujut tii budżety oden Człen Wydiłu krajewoho i oden mij towarisz klubowyj krim toho, szczom ja sia sam pryhotowaw i perehlanuw dokładno wsi cyfry. I z wsioho na rusku bursu łysz 200 K i niczoho bilsze.

(P. **Męciński**. A czy w szpitalu Rusinów nie ma?)

Ne rozchodyt sia o szpytal, ałe rozchodyt sia o Sokił, o Towarystwo szkoły ludowoj, o Gwizdu, o czytalniu im. Goldmana, kotri distajut subwencyju z fondiw powitowych w powiti czysto ruskim hde naszi taki sami towarystwa niczoho ne distajut.

O se rozchodyt sia.

I dlatoho muszu riszuczo widperty zakid i zaprotestuwaty protyw tomu, mowby ja pidnosyw zakidy neoprawdani.

Proszu Paniw, majete tut akta, zapraszaju wsich, możete sia perekonaty czy prawdu howorju.

(*Posłowie przeglądają podane im akta*).

Na druhyj raz ja sobi wypraszaju toho roda zakidiw, mowby ja kydaw kalumny.

(P. **Skwarko**. A preciń p. Cieńskyj distaw brawa).

Chotiwjem wykazaty, szczo w czysto ruskim powiti wydaje sia bohato na polski cili a na ruski majże niczoho sia ne daje.

Na tim kińczu i proszu kożdoho, komu załeżył na wyświtłyniu prawdy,

szczoby sobi perehlanuw tii zamknenia rachunkowi.

(*Oklaski i brawa z ław ruskich*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większosc*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty,

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 30. grudnia 1909 l. 3954 przedłożył Wydział powiatowy w Podhajcach, Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1910 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 28. grudnia 1909.

Butżety te były w myśl postanowień §. 30. nstawy z dnia 12. sierpnia 1867 dz. u. kr. Nr. 21. poprzednio przez 14 dni wyłożone do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

wydatki 35.031 K.
dochody 8.793 K.
niedobór 26.238 K.

na którego pokrycie nałożono 11% dodatków do podatków bezpośrednich przypisanych w pow. według protokołu posiedzenia Rady powiatowej w kwocie 240.000 przyjmując do obliczenia dochodu wydatność jednego halerza dodatków powiatowych w kwocie 2.400 K z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 26.400 K.

Z porównania z wykazanym niedoborem przyjęto nadwyżkę dochodów w kwocie 162 K.

Obliczona zaś na podstawie przecięciu rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach: 1908, 1907, 1906 dodatków do podatków bezpośrednich, wydatność 1 grosza dodatków wynosi 2.433 K 80 g.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu, nałożone 11% dodatki czynią cyfrowo 26.771 K 80 g.

Porównawszy tę kwotę z wykazanym j. w. niedoborem 26.238 K.

okazuje się nadwyżka 533 K 80 g.

II Fundusz drogowy

zestawiony przez Wydział powiatowy wykazuje:

1. wydatki poprawiono z 218.563 K 68 g. na 228.563 K 68 g.

2. dochody:
a) własne 32.419 K 80 g.

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10/12 1907 Nr. 155 dz. u. kr. 43.200 K.

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ust. 12.000 K.

d) subwencya Wydwiału krajowego na budowę drogi gm. I. kl. Podhajce-Wiśniowczyk:

za rok 1909 6.000 K.
za rok 1910 24.000 K.

i drogi gm. I. kl. Podhajce-Denysów 5.000 K.

Razem 122.619 K 80 g.
Niedobór 105.943 K 88 g.

na którego pokrycie nałożono 40 prc. dodatek do podatków bezpośrednich z którego przy wydatności 2.400 K wstawiono dochód 96.000 K.

Przyjmując do obliczenia wydatność 1 g. j. w. 2.433 K 80 g. wypada:

a) 18 prc. dochód 43.808 K 40 g.
w porównaniu z preliminowanym 43.200 K.

wypada więcej o 608 K 40 g.
b) z 40 prc. wypada 97.352 K.

w porównaniu z niedoborem j. w 105.943 K 88 g.

wypada mniej 8.591 K 88 g.
ogółem brak pokrycia na 7.983 K 48 g. co wymagałoby zwiększenia dodatków o 3·2 prc. a to skutkiem tego że rubr. IV. wyd. budowa i utrzymanie dróg resumowaną mylnie i podano mniej o 10.000 K z czego pokrywa część wyższej wydatność grosza o 33.80 K co przy 58 prc. daje 1960·40 K a część wyprowadzona przez powiat, nadwyżka 56 K 12 g. tak że niepokrytych zostaje 7 983·48 K.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 11 prc.

b) dla funduszu drogowego 40 prc.
razem 51 prc.

obok ustawowego dodatku drogowego 18 prc.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909 na fundusz administracyjny 12 prc.

na fundusz drogowy 39 prc.
razem 51 prc.

obok ustawowego 18 prc.
dodatku na cele drogowe przypisanego §. 12. ustawy krajowej z 10/12 1907 r. Nr. 155 dz. u. kr.

b) w roku 1908 na fundusz administracyjny 12 prc.

na fundusz drogowy 20 prc
razem 32 prc.
obok ustawowego 18 prc
na powiatowy fundusz dróg gminnych.

c) w roku 1907 na fundusz administracyjny 12 prc.

na fundusz dróg powiatowych 9 prc,

na powiatowy fundusz dróg gminnych 19 prc.

razem 40 prc.
obok ustawowego 10 prc.
na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40 prc. podatków bezpośrednich, nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17-go czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach zezwala się w myśl §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 51 prc. (pięćdziesiąt jeden), od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta? Czy żąda kto głosu?

P. **Sodomora** Proszu o hołos.
Marszałek. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora**. Wysokyj Sojme!

Miż powitamy, kotri starajut' sia o pidwysszenie dodatkiw, znachodyt' sia takoż i powit pidhajeckyj.

Ja jeśm posłom powita pidhajeckoho i muszu riszuczo zaprotestuwaty protyw nakładaniu wysszych dodatkiw do podatkiw.

A to ne tomu mowby my jak rano skazaw p. Starzyńskyj, wziały sobi na swoju specyjalnist' krytyku Rad powitowych ałe z ciłkom inszoji pryczyny.

Ja wydżu, szczo w hospodarci Rady powitowoji pidhajeckyj ne dije sia tak jak powynno.

Tutky rano skazaw p. Bojko, szczo preciń potreba Radom powitowym fondiw na budowu dorih, na pidnesenie ekonomiczne ludnosty na szpytali i t. d. i jesły choczemo, szczoby Rady powitowi spownyły swoju zadaczu musymo jim fondy pryznaty.

W pidhajeckim powiti, jak wproczim w inszych powitach schidnoji Hałyczyny my ne wydymo ślidiw, szczoby tamoszna Rada powitowa starała sia o pidnesenie ekonomiczne naszoho selaństwa.

De tam, w Radi powitowij pidhajeckyj je ślid, szczoby wona sia starała o pidnesenie chowu chudoby?

(P. **Bernadzikowski**. Szpital wybudowała).

Toj szpytal, znachodyt' sia w duże opłakanim stani. Najważnijszoju zadaczeju Rad powitowych zdawałoby sia, szczo je dbanie o powitowi dorohy.

Ałe w pidhajeckim powiti powitowi dorohy, szczo nawit' w litnij pori ludy ich omynajut', nakładajut' dorohy i jizdiat' polowymy dorohamy, szczoby ne jichaty łysz toju powitowoju dorohoju, de wozy sia psujut' a koni nohy łomlat.,

A preciń na ti dorohy łożyt' sia wełyki sumy.

Npr. Rada powitowa pidhajecka, uchwałyła wże pered kilkoma litamy budowaty dorohu powitowu z Pidhajec do Wiśniowczyka.

Doroha tam je koneczno potribna, bo Wiśniowczyk se mistoczko, kotre maje sud powitowyj. I zdybujemo, szczo wże w r. 1908. rada powitowa pidhajecka wziała subwencyju z Wydiłu krajewoho na budowu toji dorohy 12.000 K, w r. 1909 6.000 K, a na r. 1910 je spodiwana subwencyja Wydiłu krajewoho w wysoti 24.000 K. Ałe toji dorohy do teper ani nichto ne dumaje budowaty.

W tij sprawi ja pered kilkanajciat' dniamy wnis interpelacyju, a o budowi niczoho ne czuwaty.

Dalsze zdybujemo w pryliminary budżetu Rady powitowoji pidhajeckoji, szczo płatnia urjadnykiw i słuh wynosyt' razom 15.822 K.

Ja znaju szczo w Radi powitowij pidhajeckij bohato je urjadnykiw takych, kotri zajmajut' po 2 abo 3 posady, berut' płatniu za dwoch abo troch i powniat' swij urjad bez peretiażenia.

Toż ne dywno, szczo nasz narid domahaje sia znesenia tych Rad powitowych, bo jakby prydiływ do starostwa dwoch abo troch urjadnykiw, to wony by zrobyły za tych wsich urjadnykiw z Rady powitowoji.

A teper do jakych czynnostej używaje sia urjadnykiw w Radach powitowych? Npr. w tim roci majut buty rozpysani w Radi powitowij pidhajeckij wybory a sekretar tamosznyj Rady powitowoji wże dawno objizdyw ciłyj powit na agitacyju, skłykuje po sełach wijtiw i druhych „mężów zaufania", układaje łysty wyborczi

Otże jeszcze ne znaty, koły sia wybory widbudut' a wże sia pryhotowlaje grunt, na takych naradach sekretar Rady powitowoji ustrojuje traktamenty i wydaje po 20 K, a se ne zi swojich hroszej, se pokryjut' riżni „nieprzewidziane wydatki".

Jak sia hospodaruje w Radi powitowij, może zailustrowaty dribnyj na oko fakt, kotryj nawedu.

Pered kilkoma litamy pobudowano na dorozi Pidhajci - Denysiw mytnyciu. Dimok toj buw jak na mytnyciu widpowidnyj, buw krytyj gontom i w zahali buw w duże dobrim stani. Naraz za kilka lit dach gontowyj ciłkom jeszcze dobryj skyneno i pokryto mytnyciu dachiwkoju. lude sia dywuwały, dlaczoho se sia stało? A se sia stało dlatoho, bo benjaminok Rady powitowoji pidhajeckoji, żydok, kupyw sobi wid inżyniera powitowoho jakuś staru maszynu do wyrobu dachiwok a poneże ne maw na ti dachiwky zbutu, postaraw sia w Radi powitowij pidhajeckij, szczo ciłkom dobryj dach gontowych z toji mytnyci skyneno i pokryto dachiwkamy, szczoby toj pidpryjemeć, kotryj w Radi powitowij maw pidpryjemstwo dorohowe maw de podity swij wyrib.

Otże taki nepotribni wydatky sponukujut' szczo nedobir Rady powitowoji pidhajeckoji wynosyt' 26.238 K i dla toho sia Rada powitowa żadaje pidwyszenia dodatkiw do podatkiw aż do wysoty 51 prc.

Ne dywujte sia Panowe, szczo taku hospodarku Rad powitowych my musymo nazwaty po prostu rabunkowoju, szczo protyw takoho otiażenia nasełenia riszuczo musymo protestuwaty, bo jak by my z łehkym serciom uchwałyły take pidwysszenie, to spaw by na nas prokłin naszych wyborciw i narodu.

(*Brawa z ław ukraińskich*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydzału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 20 grudnia 1909 l. 2337 przedłożył Wydział powiatowy w Starym Samborze Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1910 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 14. grudnia 1909.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żanych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

dochody własne 5.023 K. 04 h.
wydatki 27.791 K. 87 h.
niedobór 22 768 K. 87 h.

na pokrycie którego nałożono 27% dodatków do podatków bezpośrednich, opłacanych w powiecie w r. 1908 w kwocie 107.372 K. 06 h., przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie 843 K. 29 h. z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 22.768 K. 83 h.

Obliczona zaś na podstawie rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich tżech latach: 1908, 1907, i 1906 dodatków do podatków bezpośrednich wydatność 1 grosza dodatków wynosi 880 K. 84 h., przeto jest znacznie zbliżoną do wydatności przyjętej przez Radę powiatową.

II. Fundusz drogowy.

zestawiony przez Wydział powiatowy wykazuje:

1. wydatki 63.785 K. 78 h.
2. dochody:

a) własne 7.004 K. 17 h.

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10/12 1907. Nr. 155. dz. u. kr. 15.179 K. 22 h.

c) Spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ustawy 24.936 K. 59 h.

Razem 47.119 K. 98 h.
Niedobór 16.865 K. 80 h.

na którego pokrycie nałożono 20% dodatek do podatków bezpośrednich.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 27%.

b) dla funduszu drogowego w wysokości 20%.

razem 47%.

obok ustawowego dodatku drogowego 18 prc.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niepoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909.

na fundusz administracyjny 26 prc.
na fundusz drogowy 27 prc.
razem 53 prc.

obok ustawowego 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy krajowej z 10/12 1907. Nr. 155. dz. u. kr.

b) w roku 1908.

na fundusz administracyjny 33 prc.
na fundusz drogowy 10 prc.
razem 43 prc

obok ustawowego 18 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych, na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia z dnia 11 maja 1909 r.

c) w roku 1907.

na fundusz administracyjny 30 prc.
na fundusz drogowy 21 prc.
razem 51 prc.

obok ustawowego 10 prc na powiatowy fundusz dróg gminnych, na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia z dnia 28 czerwca 1907 r.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40 prc. podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 r. dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje potrzebę zezwopowiatowi na pobór w r. 1910 powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Starym Sambdrze zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17 czerwca 1874 dz. u. kr. Nr 51. pobierać w r 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 47 prc. (czterdzieści siedem) od państwowych podatków bezpośrsdnich w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 17 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12 ustawy z dnia 10. grudnia 1907. Dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nie żąda, rozprawa zamknięła, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału p. **Onyszkiewi z** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żądą kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu zchce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kołomyi na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentancyi powiatowej w Kołomyi na pobór w r. 1910 wyższych

dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z 11. stycznia 1910 l. 267. przedłożył Wydział powiatowy w Kołomyi Wydziałowi kraj. budżety funduszów powiatowych na rok 1910, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 10. stycznia 1910. — Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ust. z 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. poprzednio wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.

1. dochody własne 15.553 K 84 h.
2. wydatki 105.853 K 84 h.

niedobór 90.300 K na pokrycie którego nałożono 21 prc. dodatków do podatków bezpośrednich, opłacanych w powiecie w r. 1908 w kwocie 466.394 K 90 h. — przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie 4.300 K — z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 90.300 Kor.

Przyjęta przez powiat powyższa wydatność 1 gr dodatków w kwocie 4.300 K — została wyprowadzona, jak w budżecie administracyjnym zaznaczono — z przecięcia wpływów z datków ściśle na cele administracyjne z 3 lat: 1907, 1908, 1909.

Obliczono na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach: 1906, 1907 i 1908 dodatków do podatków bezpośrednich łącznie z wydatkiem ustaw. drog. — wydatność 1 grosza dodatków wynosi 3.709 K 06 h. — lecz wydatność ta nie może być braną za podstawę do obliczenia, gdyż 9 prc. ust. strącany dla gminy m. Kołomyi znacznie wpływa na obniżanie tej wydatnosci.

Wydatności nadzwyczajnych dodatków wyprowadzić nie można, gdyż w zamknięciach drogowych dochód z dodatków nadzwyczajnych i ustawowych podany jest w jednej cyfrze. — Wydatność zaś 1 grosza dodatków pobranych do funduszu administracyjnego wr. 1906, 1907 i 1908 wynosi 4,335 K 51 h. — jest więc bardzo zbliżoną do przyjętej przez Wydział pow.

II. Fundusz drogowy.

1. wydatki 208.485 K 71 h.
2. dochody:
a) własne 10.310 K

b) 18 prc. ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10/12 1907 Nr. 155. dz. u. kr. — 61.000 K, (co odpowiada przyjętej do obliczenia wydatności grosza dodatków ustawowych na 3.388 K 89 h. po strąceniu 9 prc. ustow. dla miasta Kołomyi)

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ust. 33.975 K 71 h.
Razem 105.285 K 71 h.

Niedobór 103.200 K na pokrycie którego nałożono 24 prc. dodatek do podatków bezpośrednich, przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków — jak w budżecie administracyjnym — na 4.300 K z czego spodziewany cyfrowy dochód wynosi 103.200 Kor.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na r. 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 21 prc.

b) dla funduszu drogowego w wysokości 24 prc.

razem 45 prc. obok ustawowego dodatku drogowego 18 prc.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich 3 latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909:
na fundusz administracyjny 20 prc.
na fundusz drogowy 15 prc.

razem 35 prc. obok ustawowego 18 prc. dodatku na cele drogowe przypisanego §. 12. ust. kraj. z 10/12 1907 dz. u. kraj. Nr. 155.

w roku 1908:

na fundusz administracyjny 18 prc.
na fundusz drogowy 15 prc.

razem 33 prc. obok ustawowego 18 prc. na powiatowy fudusz dróg gminnych.

w roku 1907:
na fundnsz administracyjny 20 prc.
na fundusz drogowy 17 prc.

razem 37 prc. obok ustawowego 10 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na r. 1910 spowodowany został wstawieniem do budżetu funduszu drogowego wydatku na opłatę pożyczek w kwocie 11.800 K, oraz zwiększonymi wydatkami na budowę dróg i na koszta utrzymania dróg w powiecie.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przynoszących 40 prc. podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli § 23 ust. z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór wyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentancyi powiatowej w Kołomyi zezwala się w myśl postanowień §. 23. ust. z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 45 prc. (czterdzieści pięć) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przepisanych z wyłączeniem podatku osobisto dochodowego, przepisanego §-em 12 ust. z 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosn?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Z zamknenia rachunkowoho Rady powitowoj w Kołomyji wypływaje, jak kolosalne obtiażenie toj powit terpyt zadlatoho, szczo tam sut tak wełyczeznyji wydatki administracyjnyji. Wynosiat ony 105.853 K to jak na powit, chyba dosyt' wysoka suma.

Pozwolu sobi nawesty, szczo Rada powitowa w Kołomyji uosoblaje polonizacyjnyji cili w kołomyjskim okruzi i czerez to musyt prowokowaty nasełenie ruskie.

Tut zwernono zi storony neprysutnoho teper marszałka powitowoho pana Moysy moju uwahu, szczo w powiti kołomyjskim jest duże bohato Polakiw. Ja perehlanuw uriadowu statystyku, z kotroj wychodyt, szczo Polakiw je o połowynu mensze, jak skazaw Marszałok Moysa, bo ne wziaw na uwahu, szczo w samoj Kołomyji żydiwska ludnist jest duże czysłenna.

Teper choczu sumaryczno predstawyty budżet na rik 1910. Sami płatni wynosiat 21.480 K. No, szczoby Rada powitowa pozwołyła sobi na takoju kolosalnu sumu płatni urjadnykiw — to chyba ne jest dobra hospodarka.

Na proświtu wstawłeno 9.000 K.

Zwerneno moju uwahu todi, szczo na ruski cili szczoś z toho prypadaje. Ałe jesły wożmemo, szczo powit je na piw polskyj, a na piw ruskyj, to na ruski cili powynno prypasty 4500 K — a tymczasom wydajeś wsioho 1.950 K — a reszta iz tych 9.000 ide na cili proświtni polski.

Na cili hospodarskyji wyznaczeno 9.182 K — a z toho na cili ruski ne ma majże ani odnoho helera; może buty, szczo tam prypadne jaka 10-ta abo 15-ta czastyna na rusku storonu, ałe to jest nijaka proporcyja.

Zapomohy i wydatky na cili dobroczynnosty wynosiat 17.150 K. Ja staraw sia wytiahnuty szczo z toho jde na cili ruski, a szczo na polski. Otże na cili ruski wydaje sia wsioho 600 K, na cili moskwofilski 1.100 K na cerkwy 800 K — a wsio reszta na polski cili.

Na subwencyji ide 22.535 K — a w tim jest tilko odna pozycyja 1000 K na ruskuji cil!

Dnmaju, szczo to ne jest żadne uzhladnenie korennoho ruskoho nasełenia w Kołomyjszczyni.

Z tych pryczy uważaju, szczo Wydił krajewyj powynen whlanuty w tuju hospodarku, tym bilsze, szczo ne dawnyj to czas, koły kołomyjska Rada powitowa, majuczy bilszist Rusyniw w uprawi, ne prychodyła do Wydiłu kraj. z proszeniem o dodatki, ałe obchodyła sia dodatkamy zakonnymy i szcze mała nadwyżki.

Teper, koły uprawa distałaś w ruki ludej, kotri nijakych podatkiw ne płatiat, seb to samy urjadnyki, to własne wyśrubowano rozchody w administracyji na 105.000 K!

Jesły takie obtiażenie pijde dalsze, — to ne znaju, jak dałeko może zajty. A Wydił krajewyj powynen zwernuty

takoż uwahu na tuju robotu polonizacyjnu tamosznoho Wydiłu powitowoho, bo „do czasu dzban wodę nosi“ i terpyływist naroda ruskoho, chotiaj win tak terpeływyj, może sia urwaty, a naślidki możut buty tak dla odnoj jak druhoj storony nepryjemni.

Uważaju sobi za obowiazok zwernuty uwahu na ti obstawyny, a tych Paniw, kotrib mały sumniwy, szczo do nawedenych mnoju cyfr, zaproszoju do kancelaryji sojmowoj. szczoby perehlanuły oryginalni dokumenta i zamknenia rachunkowi.

My ne powynni na taki wełyki dodatki zizwołyty — a ja zi swojij storony wnoszu, szczoby Radi powitowoj w Kołomyji pryznaty 40 prc. dodatkiw.

P. **Myroniuk-Zajączuk** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Myroniuk-Zajaczuk ma głos.

P. **Myroniuk-Zajaczuk.**

Wysokyj Sojme!

Ja maju czest zabraty hołos szczo do pidwyższenia dodatkiw do podatkiw bezposerednych na r. 1910 w powiti kołomyjskim, a to zadlatoho szczo meni stosunky sut zwistnyji, bo ja wże 6 rik maju czest zasidaty w Radi powitowoj w Kołomyji.

Ne jest tam bez toho, szczoby tam jakaś pozycja budżetu czołowika ne wdowalała — ałe suprotyw promowy poczt. p. Makucha, jeśm prymuszenyj jeho pohlady sprostowaty.

Prawda, szczo majemo dochody 15.553 K z heleramy, a wydatky 105.853 z heleramy i szczo nedobir wynosyt 90.300 K ałe treba zważyty szczo to wypadaje ne tilko na powit kołomyjskyj, ałe i na peczyniżyńskyj, t. j. na dwapolitycznoji powity.

Wsi dorohy dorohowi, kotri w ne dawnych czasach buły tak zli, szczo ne można buło jich ne łysz perejichaty, ałe i perejty, znachodiat sia nyni w dobrim stani. Powit wziaw sia energiczno do praci i wsiudy dorohy naprawlaje.

Szczo sia tyczyt tych dribnyczych wydatkiw, o kotorych pocztewyj p. Makuch maw sposibnist' napomnuty, tych wydatkiw na promysł, proświtu, dobrodijnost i inszych dribnych zapomih, to ja maw czest' i sposobnist' tam, de ja buw newdowołenyj, wsio obhoworyty na zasidaniu budżetowim rady powitowoji.

Nema takoho powita, jak nema takoji instytucyji, ani towarzystwa, ani bankiw szczoby sia ne znajszła jakaś toczka, kotorijby ne można niczo zakynuty.

Ja chotiw pry generalnij dyskusyji nad radamy powitowymy wyskazaty ti sredstwa, kotri małyby na ciły usunuty ti spory i tu nezhodu, z kotoroji śliduje taja obstrukcyja, taja prowołoka czasu

(*Brawa*).

kotora doroha ciłyj kraj kosztuje.

(*Brawa*).

Ja żałuju szczo ja ne mawjem szczastia pryjty do hołosu pry generalnij dyskusyji i szczo ne mihjem mojich hadok na siu sprawu wyskazaty. Ja pry tij nahodi muszu odno łysz nadminyty, szczo zawadżaje nam to, szczo my ne majemo riwnoprawnosty w diłach, łysz na paperi.

Tut ne można wynyty ani poodynokych marszałkiw, ani członiw rady powitowoji, łysz wyna łeżyt w systemi. Jesłyb buła sprawedływa ordynacyja wyborcza do rad powitowych jak takoż i do rad hromadskych, tohdy bułoby pewne zadowołenie i ne bułoby swaru, nyńka ne może kożdyj buty wdowołenyj, bo jak każu, ne maje wpływu na uprawu w tych radach powitowych i hromadskych. Wyna tych widnosyn łeżyt w systemi.

Wertajuczy do riczy samoji muszu skazaty szcze raz, szczo ne można peresadżuwaty, jak to robyw pocztennyj posoł Makuch i zajawlaju, szczo za tym wneskom Wydiłu krajewoho budu hołosuwaty, bo za tymy 45% dodatkamy hołosuwawjem takoż na zasidaniu rady powitowoji.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknęta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania Ko przyjmuje ten wniosek, Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału

krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprowa otwarta. Czy żąoa kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, w drugiem czytaniu zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większosc*). Jest przyjęta. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kosowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**

(*czyta*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowago w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kosowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezśrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 26. grudnia 1909 l. 2.032 przedłożył Wydział powiatowy w Kosowie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1910 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 6-go grudnia 1909.

Budżety te w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. były poprzednio wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

wydatki 32.024 K,
dochody 7.625 K 76 h,
niodobór 22.398 K 24 h.

na którego pokrycie nałożono 16% dodatków do podatków bezpośrednich w powiecie w r. 1909 przypisanych w kwocie 153.053 K.; przyjmując do obliczenia dochodów wydatność 1-go halerza dodatków powiatowych w kwocie 1.524 K 89 h., z czego preliminowano dochód w kwocie 24.398 K 24 h.

Obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach: 1908, 1907, 1906 dodatków do podatków bezpośrednich — wydatność 1 grosza dodatków wynosi 1.601 K 52 h.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu, nałożone 16% dodatki czynią cyfrowo 25.624 K 32 g.

co porównawszy z wykazanym j. w. niedoborem 24.398 K 24 g.

okazuje się nieznaczna nadwyżka 1.226 K 08 g.

II. Fundusz drogowy:

1) wydatki 268.820 K,
2) dochody:
a) własne 2.980 K,
b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z dnia 10/12 1907 Nr. 155. dz. u kr. 27.450 K,
przy wydatności 1.524 K 89 g,
c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ustawy 71.140 K,
d) 75% subwencyi z fynduszów krajowych do kosztów budowy drogi pow. Kosów-Jaworów-Żabie 30.000 K,
e) spodziewane subwencye z funduszu krajowego na pokrycie niedoboru 91.500 K,
razem 223.070 K,
Niedobór 45.750 K,

na którego pokrycie nałożono 30% dodatek do podatków bezpośrednich, w których wstawiono dochód 45.750 K.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 16 prc.,

b) dla Funduszu drogowego w wysokości 30 prc.,
razem 46 prc.

obok ustawowego dodatku drogowego 18 prc.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909.

na fundusz administracyjny 13 prc.
na fundusz drogowy 30 prc.
razem 43 prc.
obok ustawowego 18 prc. dodatku na cele drogowe, przypisanego §. 12. ustawy krajowej z 10/12 1907 Nr. 155. dz. u. kraj.

b) w roku 1908.

na fundusz administracyjny 12 prc.
na fundusz drogowy 28 prc.
razem 40 prc.
obok ustawowowego 13 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych.

c) w roku 1907.

na fundusz administracyjny 12 prc.
na fundusz dróg powiatowych $20^1/_2$ prc.

na powiatowy fundusz dróg gminnych $7^1/_2$ prc.

razem 40 prc.

obok ustawowego 10 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich spowodowany został wstawieniem do budżetu funduszu administracyjnego zwiększonego wydatku na płacę funkcyonaryuszów powiatowych o kwotę 1410 K., wydatku na emeryturę dla sekretarza powiatowego w kwocie 2.400 K tudzież zwiększonego wydatku na stypendya i subwencyę w kwocie 1.130 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40 prc. podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874. Dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Kosowie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 dodatki powiatowe w wysokości 46 prc. (słownie czterdzieści sześć) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobistodochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego paragrafem 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907. dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy niyt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest pryjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje łen wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. Kto przyjmnje uchwałę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zło-

czowie na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 30. grudnia 1909 L. 5339 przedłożył Wydział powiatowy Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 30. grudnia 1909.

Budżety te były wyłożone poprzednio po myśli §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866. Dz. u. kr. Nr. 21 do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

1. dochody własne 16.906 K.
2. wydatki 58.281 K 17 h.

Niedobór 41.375 K 17 h,

na pokrycie którego nałożono 11 prc. dodatków do podatków bezpośrednich, opłaconych w powiecie, przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie okrągło 3.900, z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 42.900 K.

Z porównania z wykązanym niedoborem, okazuje się nadwyżka dochodów 1.524 K 83 g.

Obliczona na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich trzech latach 1906, 1907 i 1908 dodatkowo uchwalonych pozaustawowymi do podatków bezpośrednich, wydatności jednego grosza dodatków wynosi 3.880 K 12 gr.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu nałożone 11 prc. dodatki czynią cyfrowo 42.681 K 31 gr., co porównawszy z wykazanym j. w. niedoborem 41.375 K 17 gr., okazuje się nadwyżka 1.306 K 14 gr.

II. Fundusz drogowy.

1. wydatki 343.919 K.
2. dochody:
   a) własne 43.587 K
   b) 18 prc. ustawowy dodatek w myśl §. 12 ustawy z 10. grudnia 1907 Nr. 155 dz. u. kr. 70.000 K.

Wydział powiatowy przyjął 3.888 K 88 gr., podczas gdy wydatność 1 grosza dodatków ustawowych z ostatnich trzech lat wypada 3.414 K.

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ustawy 36.732 K.

d) subwencye Wydziału krajowego na budowę dróg 23.500 K.

e) subwencya rządowa na Krasne-Poczapy 5.000 K.

f) spodziewany dochód z 10 prc. przyznanej dodatkowo przez Wys. Sejm na 1909 r. 35.000 K.

Razem 2.138 K 19 h. — Niedobór 130.000 K.

na którego pokrycie nałożono 34 prc. dodatek do podatków bezpośrednich preliminowano dochód 130.100 K przy wydatności 3.826 K 47 gr.

Przyjmując zaś wydatność 1 grosza przy 18 prc. ust. 3.414 K będzie dochód 61.452 K.

34 prc. uchwalonych 3.880 K 12 gr. 131.924 K 08 gr.

Razem 193.376 K 08 gr., a że preliminowano z 18 prc. i 34 prc. 200.000 K, brakuje więc 6.723 K 92 gr.

Część tego mogłaby pokryć nadwyżka z 10 pr. dodatku wstawionego za rok 1909, gdy dochód z tego przy wydatności 3.500 K wstawiono 35.000 K a biorąc wydatność 3.880 K 12 gr. wyniesie 38.801 K w budżecie zatem zwyżka 3.801 K

w administracyjnym zwyżka 1.306 K

razem 5.107 K, brakowałoby zatem 1.616 K 92 gr. co wymagałoby zaledwie 0·4 prc. wyższych dodatków.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 11 prc.

b) dla funduszu drogowego w wysokości 34 prc.

Razem 45 prc. obok ustawowego dodatku drogowego 18 prc.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909.

na fnndusz administracyjny 11 prc.
na fundusz drogowy 39 prc.

Razem 50 prc. obok ustawowego 18 prc. dodatku na cele drogowe przypisanego §. 12 ustawy krajowej z 10. grudnia 1907 Nr. 155 dz. u. kr.

b) w roku 1908.

na fundusz administracyjny 11 prc.
na fundusz drogowy 29 prc.
Razem 40 prc. obok ustawowego 18 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych.

c) w roku 1907.

na fundusz administracyjny 26 prc.
na fundusz drogowy 11 prc.
Razem 37 prc. obok ustawowego 10 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40 prc podatków bezpośrednich, nastąpić może po myśli §. 23. ustęp 3-ci ustawy z dnia 17. czerwca 1874. Dz, u. kr. Nr. 51 na podstawie nchwały Sejmowej i cesarskiego zezwolenia a Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874, dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w roku 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 45 prc. od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku, na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z d. 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść). (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dobromilu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** (*czyta*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dobromilu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 11. grudnia 1909. l. 5376. przedłożył Wydział pow. w Dobromilu Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1910. uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej 29. listopada 1909. Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ust. z 12 sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:
wydatki 36. 519 K.
dochody 13.719 K 40 h.
niedobór 22.799 K. 60 h.

W budżecie tym wstawiono do rubr. I. poz. 10. wydatek na płacę lekarza okręgowego w kwocie 1680, K., zamiast jak w uchwale Rady powiatowej 1.640 K co sprostowano. Na pokrycie powyższego niedoboru nałożono 19 prc. dodatek do poda-

tków bezpośrednich, przypisanych w powiecie w r. 1908. w kwocie 122 926 K 43 h. przyjmując do obliczenia dochodu wydatność jednego halerza dodatków powiatowych w kwocie 1200 K., z czego preliminowano dochód w kwocie 22.739 K. zamiast 22.800 K. Z porównania z wykazanym niedoborem okazuje się reszta niedoboru w kwocie 60 K. 60 h.

Obliczona zaś na podstawie przeciętrzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach 1906, 1907 i 1908. dodatków do podatków bezpośredrich wydatność 1 grosza dodatków wynosi 1088 K. 41 gr. Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu nałożone 19 prc. dodatki czynią cyfrowo 20.679 K. 79 h. co porówawszy z wykazanym jak wyżej niedoborem 22 119 K 6 h okazuje się ostateczny niedobór 2.119 K 8 h nie mający źródła pokrycia, który wymaga wyższych dodatków prawie o 2 prc.

II. Fundusz drogowy:

1) wydatki 172 600 K
2) dochody: a) własne 8.500 K
b) 18 prc. ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10/12 1907 Nr. 155 dz u. kr. 21.600 K przy wydatności 1.200 K.

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ustawy 31.000 K.

d) subwencye krajowe na budowę dróg (75 prc. i 50) 61.500 K.

e) pożyczka bezprocentowa od firmy Köber na budowę drogi Krościenko-Bircza 20.000 K.

razem 142.600 K.
Niedobór 30.000 K

na którego pokrycie nałożono 25 prc. dodatek do podatków bezpośrednich i wstawiono dochód w tejsamej wysokości Przy wydtności zaś 1 grosza = 1.088 K 41 gr. dochód 43 prc. dodatków = 46.801 K 63 gr. w porównaniu zatem z preliminowanym 51.600 K okazuje się brak pokrycia wydatków na 4.798 K 37 gr., co wymagałoby około 4 prc. wyższych dodatków.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na r. 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 19 prc.

b) dla funduszu drogowego w wysokości 25 prc.

razem 44 prc. obok ustawowego dodatku drogowego 18 prc.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w r. 1909.

na fundusz administracyjny 19 prc.
na fundusz drogowy 21 prc.

razem 40 prc. obok ustawowego 18 prc. dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ustawy kr. z 10/12 1907 Nr. 155. dz. u. kraj.

b) w r. 1908.

na fundusz administracyjny 18 prc.
na fundusz drogowy 21 prc.

razem 39 prc. obok ustawowego 10 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na r. 1910 zostat spowodowany mniejszą wydatnością jednego halerza dodatków powiatowych, która w r. 1909 wynosiła 1 109 K. 54 h. nadto wstawieniem do budżetu funduszu drogowego zwiększonego wydatku na budowę dróg o kwotę 69.000 K i na utrzymanie dróg o kwotę 8.700 K. tudzież nowego wydatku na spłatę I raty zaliczki firmie Höber w kwocie 4.800 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40 prc. podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 nu podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia zaś Wydział krajowy uznaje, ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Reprezentacyi powiatowej w Dobromilu zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 dz u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 44 prc. [czterdzieści cztery] od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten

wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść (*Większość*), Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onszykiewicz**. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dolinie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dolinie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 6. grudnia 1909 l. 5.801 i z dnia 31. grudnia 1909 l. 6.235 przedłożył Wydział powiatowy w Dolinie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej a to budżet funduszu drogowego dnia 17. listopada 1909 r., zaś budżet funduszu administracyjnego na posiedzeniu dnia 29. grudnia 1909 r.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

wydatki 99.541 K.
dochody 69.933 K 83 h.,
niedobór 29.607 K 17 h.,

na którego pokrycie nałożono 15% dodatków do podatków bezpośrednich, w powiecie w r. 1908 przypisanych w kwocie 198.278 K — przyjmując do obliczenia dochodu wydatność jednego halerza dodatków powiatowych w kwocie 1.982 K 78 h. z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 29.741 K 70 h.

Z porównania z wykazanym niedoborem okazuje się nadwyżka dochodów w kwocie 134 K 53 h.

Obliczona zaś na popstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich trzech latach: 1908, 1907 i 1906 dodatków do podatków bezpośrednich — wydatność 1 grosza dodatków wynosi 1.817 K 34 g.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu — nałożone 15% dodatki czynią cyfrowo 27.260 K 10 g.,

co porównawszy z wykazanym j. w. niedoborem 29.607 K 17 g,

okazuje się niedobór 2.347 K 07 g., na którego pokrycie należałoby nałożyć 2·3% dodatków do podatków bezpośrednich.

II. Fundusz drogowy

zestawiony przez Wydział powiatowy wykazuje:

1. wydatki 120.405 K,
2. dochody:
a) własne 4.263 K,

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10 grudnia 1907 Nr. 155 Dz. u. kr. 36.000 K (Wydział powiatowy przyjął wydatność 1 g. — 2.000 K).

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ust. 10.000 K.

Razem 50.263 K.
Niedobór 70.142 K,

na którego pokrycie nałożono 35% dodatek do podatków bezpośrednich i wstawiono dochód 70.141 K, zatem wydatność 2.004 K.

Przyjmując do obliczenia wydatność 1 g. j, w. 1.817 K 34 g. wypada

a) z 18% dochód 32.712 K 12 g.
w porównaniu z preliminowanym 36.000 K.

wypada mniej 3.287 K 88 g.,
b) z 35% wypada dochód 63.606 K 90 g.,

w porównaniu z preliminowanym 70.142 K,

wypada mniej 6.535 K 10 g.,
razem mniej o 9.822 K 98 g,

co wymagałoby zwiększenia dodatków o 5·4% z powodu przyjęcia przez powiat wydatności w adm. 1.982 K 78 g., w drog. 2.004 K przy ustawowym 2.000 K zamiast jednej 1.817 K 34 g.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 15%,

b) dla funduszu drogowego w wysokości 35%,
razem 50%,

obok ustawowego dodatku drogowego 18%.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909 na fundusz administracyjny 21%,

na fundusz drogowy 17%,
razem 38%.

obok ustawowego 18 prc. dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ustawy krajowej z 10/12 1907 Nr. 155 Dz. u. kr.

b) w roku 1908 na fundusz administracyjny 24 prc.,

na fundusz drogowy 10 prc.,
razem 34 prc.

obok ustawowego 18 prc na powiatowy fundusz dróg gminnych,

c) w roku 1907 na fundusz administracyjny 27 prc., w ktorym w dziale wydatków wykazano dotacyę drogową
razem 27 prc.

obok ustawowego 10 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych w r. 1910 spowodowany został przeważnie wstawieniem do budżetu funduszu drogowego nowego wydatku na spłatę krótko terminowej pożyczki zaciągniętej w powiatowej Kasie oszczędności na zapłacenie wykonanych robót drogowych w r. 1909 w kwocie 20 000 K i na zapłacenie odsetek w kwocie 2.000 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40 prc. podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli § 23. ustawy z 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Dolinie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr Nr. 51 pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 50 prc. (pięćdziesiąt) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Krrowiec. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. Kurowiec. Wysokyj Sojme!

Maju pered soboju sprawozdanie Wydiłu krajewoho w predmeti zizwołenia Radi powitowij w Dołyni na pobir w r. 1910 wysszych dodatkiw poserednych imenno w kwoti 50 prc.

Je to odna z rad powitowych de marszałkom sut dwa świaszczennyki, otże w takij radi powitowij powynen buty raj i błahodat' Boża, odnak tak ne je.

Marszałkom je ksiondz polskyj wicemarszałkom ruskyj.

(P. ks. **Pastor.** No to powinna być zgoda.)

Ałe tam je taka hospodarka, szczo nedaj Boże, jak czytajem w motywach żadaje sia tych dodatkiw na oprocentowanie pożyczok.

Otże warto zapytaty sia z widky ti pożyczki powstały.

Powstały własne czerez taku warjacku hospodarku imenno taku, szczo tam

w odnim roci wydano 200.000 K na dorohy.

Pewno, szczo dorohy to dobra ricz, ałe w odnim roci ne możete w takim powiti aż 200.000 K zabudowaty.

W tim powiti budowano aż 18 mostiw, a stilko ne hoden inżynier dopylnuwaty, dlatoho widdano budowu w pidpryjemstwo.

P. Zipser, jako posoł z powita dolińskoho dobre znaje, szczo se nemożływe dopylnuwaty.

Otże znacznyj procent tych hroszej pijszow tak boczkom, łyszyw sia riżnym predpryjemciam.

Ne wynuju inżyniera powitowoho bo tam je porjadnyj czołowik ałe win ne je hoden dopylnowaty.

Ałe to je taka ne hospodarna hospodarka a wyna łeżyt w elementach, z kotrych składaje sia rada.

Piśla mene w koždim powiti powynni buty pokłykani elementy hospodarski do hospodarki powitowoji.

Może buty takym elemontom dobryj didycz, pan, chłop, kupeć, remisnyk, adwokat, ałe nikoły urjadnyk, kotryj ne płatyt żadnych dodatkiw powitowych ani szkilnych, krajewych ani żadnoji konkurencyji, ne daje niczoho na konkurencyju otże z łehkym sercem hodyt sia na wełyki wydatki i czerez to taki panowe bezmyslno nakładajut podatky na nasełe nie.

Jesły w powiti dołyńskim je taka łycha hospodarka, to tomu, szczo toti elementy nehospodarski, kotri ne wnosiat niczoho dobroho, znachodiat sia tam i z nych składaje sia ciła rada powitowa.

I te je perastoroha dla druhych powitowych rad, szczoby wybyrały ludej rozumnych, porjadnych, kotri rozumijut sia na hospodarci, kotri płatiat i majut interes hromadskyj, publycznyj w tym powiti.

Dawaty tomu powitowy 50 prc. dodatkiw uważaju za bohato, bo to powit ubohyj, hirskyj i bułoby bezserdeczno z naszoji storony tak „mir nichts dir nichts“ to uchwalaty otże stawlaju wnesok, szczoby perejty nad tym do porjadku dnewnoho i uchwałyty 40 prc. tak jak każe ustawa.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. W rozprawie szczegółowej w myśl postanowień regulaminu nie mogę poddać pod głosowanie wniosku p. Kurowca o przejście do porządku dziennego nad powyższem sprawozdaniem Wydziału krajowego.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięt , przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 16. grudnia 1909 r. L. 3226, przedłożył Wydział powiatowy w Tłumaczu Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 16. grudnia 1909 roku.

Budżety te były w myśl postanowień § 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21 poprzednio wyłożone przez dni 14 do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.
1. dochody własne 15.329 K. 71 gr.
2. wydatki 59.551 K. 11 gr.
niedobór 44.221 K. 40 gr.

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 20 prc. dodatek do podatków bezpośrednich przypisanych w powiecie w r. 1908 w kwocie 219.122 K

Przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie 2.211 K. 07 gr. z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 44221 K. 40 gr.

Obliczono zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach: 1906, 1907, 1908 dodatków do podatków bezpośrednich, — wydatność 1 grosza dodatków wynosi 2.050 K. 42 gr.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu, nałożone j. w. 20 pr. dodatki czynią cyfrowo 41.008 K. 40 gr.

Porównawszy tę kwotę z wykazanym j. w. niedoborem 44.221 K. 40 gr. okazuje się reszta niedoboru 3213 K.

który niema pokrycia i wymagałby wyższych dodatków około 1·5 prc.

Fundusz konwersyi długów Banku włościańskiego.

1. dochody własne 5545 K 52 gr.
2. wydatki 5.545 K. 52 gr.

niema niedoboru uni nadwyżki dochodów.

Fundusz drogowy.

1. wydatki 128.901 K. 81 gr.
2. dochody:
a) własne 12.981 K. 52 gr.

b) 18 prc. ustawowy dodatek w myśl § 12. ust z 10/12 1907 Nr. 155 dz. u. kr. 39.799 K. 26 gr.

c) spodziewana subwencya z mocy § 15 powyż. ustawy 12.000 K.

razem 64.780 K. 78 gr.
Niedobór 64.121 K. 03 gr.

na którego pokrycie nałożono 29 prc. dodatek do podatków bezpośrednich.

Przyjąwszy do obliczenia w budżecie drogowym dochodu z dodatków, rzeczywistą wydatność 1 grosza dodatków w kwocie jak wyżej 2.050 K. 42 gr. spodziewany cyfrowy dochód z 18 prc. dodatku ustawowego czyni 36.907 K. 56 gr.

zatem mniej od pryliminowanego dochodu w kwocie jak wyżej 39.779 K. 26 gr. o 2.891 K. 70 gr.

co powiększa wykazany wyżej niedobór na kwotą 67.012 K. 73 gr.

Gdy zaś dochód z nałożonych na pokrycie niedoboru 29 prc. dodatków, przy rzeczywistej wydatności grosza dodatków czyni cyfrowo 59.462 K. 18 gr. okazuje się reszta niedoboru w kwocie 7.550 K. 55 gr.

który do swego pokrycia wymagałby wyższych dodatków około 3·6 prc.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla fundnszu administracyjnego w wysokoćci 20 prc.

b) dla funduszu drogowego 29 prc.
razem 49 prc.

obok ustawowego dodatku drogowego 18 pr.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie nirdoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1907.
na fundusz administracyjny 15 prc.

na fundusz drogowy 31 prc.
razem 46 pr

obok ustawowego 10 prc. dodatku na cele drogowe z przepisanego § 12 ustawy krajowej z 10/12 1907 Nr. 155 dz. u kr. a to na podstawie uchwały sejmowe i cesarskiego zezwolenia z dnia 28. czerwca 1907.

b) w roku 1908:

na fundusz administracyjny 17 pr.
na fundusz drogowy 32 prc,
razem 49 prc. ,

obok ustawowego 18 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych a to na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia z dnia 4. lipca 19 ,9.

c) w roku 1909:

na fundusz administracyjny 17 prc.
na fundusz drogowy 32 prc,
razem 49 prc.

obok ustawowego 18 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40 prc. podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli § 23 ustawy z dnia 17. czerwca r. 1874 dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu zezwala się w myśl postanowień § 23 z dnia 17. czerwca 1874, dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1910 dodatki powiatowe w wysokości 49 prc. (czterdzieści dziewięć) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego § 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907, dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marsz łek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Reprezentacja powitu towmackoho należyt do tych kotri zowsim nepotribno obtiażajut powit dodatkamy.

Choczu buty stysłym i zastosuwaty sia do toi perestorohy, kotru tut wiczno czujemo z prawoi storony sej Pałaty, aby o neprysutnych ne howoryty takych riczy kotri im duże nepryjemni i budu stysło trymaty sia łysz budżetu predłożenoho Wydiłowy krajewomu.

Otże w zamkneniu rachunkiw za rik 1906 znachodyt sia duże poważna suma: fundusz dyspozycyjnyj dla marszałka powitowoho 8.120 K a krim toho nachodyt sia pozycja: ne prewydżeni wspertia ubohych 800 K i 600 K. Otże ti dwi pozycji razom możut po prostu jesłyb ich wyczerknuty — a można ich wyczerknuty śmiło — mohłyby duże a duże obmeżyty totu stopu procentowu dodatkiw.

Dalsze z prykrosteju muszu pidnesty szczo reprezentacja towmackoho powita należyt do tych, kotri ne dajut' ni helera na ruski cili, koły tymczasom jdut' sotky tysiacziw na cili polski. Na żal ne maju zamknenia za rik 1909 a tàm najszłybyśmo taku pozycju jak 6.000 K subwencji na budowu Sokoła a dano jeju w toj sposib, szczo za morh kotryj peresiczno kosztuje 1.400 K zapłaczeno 6000 K Sokołowy, szczoby w toj sposib pereszwindluwaty totu subwencju.

Tak samo w Towmaczy uderżuje Rada powitowa bursu dla ditej hołowno uczaszczajuczych do szkoły promysłowoi.

Bursa ta zistała założena ruskim świaszczennykom O. Tychowyczom i z poczatku nosyła nawit jeho nazwu: Bursa O. Tychowycza".

Teper wid kilkoch lit, a zhladno wid r. 1908 po wyborach do rady derżawnoj rada powitowa zhladno jeji sekretar p. Walewskyj zamknuw ju i wsi dity ruski wykinuw z toj bursy.

(P. **Kiweluk.** Za naszi hroszi).

Uderżenie bursy w r. 1906 kosztowało 4.500 K. Towmacka zemla, w ktryj bilsze jak 70% stanowlat Rusyny, za to majut se, szczo ani odnoj ruskoj dytyny ne pustyły do toj bursy. Dalsze na proświtu i stypendja 1.000 K i na szcze inszi wydatki i na inszi ciły, a z tych hroszej, ani odnoho halera na ciły ruski.

Szcze specjalno odna taka „specyfikacja" howorjuczy słowamy toj prawyci znachodyt sia w budżeti towmackoho powita, a imenno: manko kasowe 200 kor. dla urjadnyka kasowoho. Pryznaju sia, szczo ja perehlanuw majże 30 budżetiw i nihde ne znajszow manka kasowoho.

(P. **Lewicki**. Respiro).

Szczoby ne buty hołosłownym, to skażu, szczo fonda dyspozycyjnyj marszałka powitowoho w r. 1907 wynosyw 4.942 K 47 sot. a w r. 1908 5.271 K 90 sot. a na 1910 „wydatki nieprzewidziane“ wynosiat 5.887 K 64 sot. Ne znaju dla czoho. Ałe krim toho szcze prychodiat taki „nieprzewidziane wydatki na wspar cie ubogich“.

Dalsze znachodżu w tych zamknemiach rachunkowych cikawu pozycju, a imenno jako subwencju kolijowu 25.000 K na koroteńkyj, $6^1/_2$ klm. zdaje meni sia dowhij linji lokalnij, własnosteju zwyczajnoj prywatnoj spiłky buduczoj żeliznyci Pałahiczy — Towmacz.

Rozumiju, szczo powit powynen sia staraty o koliji, bo to łeżyt w interesi powita, tym samym pidnosiat sia syły hospodarczi, rozwywaje komunikacja i t. d., ałe tutky ne znaju, czy ciła linia 25.000 kosztowała.

(P. **Kiweluk**. 15.000 ja znaju).

Jesły otżeż sia tak na czambuł daje na taku liniju, kotra kosztowała 15.000 kor., — 25.000 kor. to ja takoj hospodarky ne rozumiju. Jakie znaczinie maje ta linja dla towmackoho powita, szczo ani czerez odno seło ne perechodyt, tilky prosto do Towmacza? Ona tilky żydkiw perewozyt i żydiwski towary. Rozumiju, jakby misto Towmacz dawało subwencji, bo to je dla mista interes, ałe dla powita ta kolij tak potribna jak dira w mosti. Oczewydno, szczo toj akcjonar je dyktatorom w Wydili powitowym i win oczewydno ne tilky bere tuju subwencju 25.000 K., ałe robyt takoż kolosalni interesa na dostawi toho szutru. Win każe, szczo bankrutuje, szczo win stilko zapłatyw, szczo win członom Wydiłu powitowoho i musiat sia postaraty, szczoby powit braw ni kameń, kotroho hory wełyczezni sut w okołyci i kotrim sia desiatky lit brukowało dorohy i dobryj buw; win każe: „ja muszu zi Stanisławowskoho szutr dawaty, bo moja kolij musyt meni taki, a taki zysky prynosyty“.

I zwozyt sia kamiń toj jeho dla toho, szczoby toj akcjonar zarobyw taki własne hroszy na tij koliji.

Dalsze choczu zwernuty uwahu, szczo koszta administracyjni duże sut wysoki. Jesły poriwnajete własne tiji koszta z ciłosteju wydatkiw, to perekonajete sia, szczo koszta administracyjni sut tak ko osalni, szczo ne stojat w nijakij proporcji do proczych inszych wydatkiw.

Każu, szczo własne tiji koszta administracyjni i taja subwencja, kotri idut do kyszeni samych członiw Wydiłu powitowoho, a ni członiw rady powitowoj wynosiat 59.551 K i szczoś tam sot. Wprawdi rik riczno widkładaje rada powitowa na riżni szkoły jak n. p. sadiwnyczu i na inszi taki, ałe oczewydno toj szkoły szcze dowhi lita ne bude, bo po prostu ne ma chto robyty w tim Wydili powitowim Tam sydiat taki panowe, kotri musiat tilky dobre rachuwaty;

(**Głos**. Manko).

własne manko na to majut.

Ja z prykrosteju muszu dalsze stwerdyty, szczo wsi seła, ciła okołycia, ciłyj powit towmackyj ne maje po prostu nijakoho zastupnyctwa w radi powitowij.

Sydyt tam wprawdi kilka chruniw wijtiw, kotri odnohołosno wybyrajut marszałka, ałe nichto preciń ne może sia łudyty, szczo to sut zastupnyky. To sut ludy, kotri za wsim hołosujut, kotri kolosalni interesa zrobyły na tim. Pomiż nymy je czołowik, kotryj buw didom, a teper maje 50.000 zł. majetku, a majetok toj zrobyw pry pomoczy Wydiłu powitowoho.

Uważaju, szczo JE. P. Marszałok mihby sia raz wże zaniaty powitom towmackim. Ja stilko razy pukaw do toho Wysokoho miścia, szczoby ład raz zrobyty tam, szczoby my ne potrebuwały rik riczno swoji brudy towmacki praty pered Wysokoju Pałatoju. Ałe zdaje meni sia szczo hodi doczekaty sia toho, szczo treba bude dobre teperka wziaty sia pry wyborach, szczoby my mohły raz wże jaku taku reprezentaciju distaty.

Swoju dorohoju, widnosyny tak sia składajut, szczo ciłym dyktatorom je tam sekretar rady powitowoj, a nichto inszyj nijakoho kołosu ne maje. Marszałok tamosznyj, wproczim nezwyczajno porjadnyj i czesnyj czołowik, je tak słabosylnyj, szczo ide za nym na oślip i wsio robyt, szczo toj sekretar rady powitowoj żadaje.

Ne zhadaju wże, że rada powitowa towmacka je spelunkoju wsich biur porady prawnoj, szczo wsi, kotrim sia maje doroha stełyty do sudy w Stanysławowi, do prokuratora, znajdut tam opiku. W r. 1909 buw takyj czas, de mar-

szałok, zastupnyk marszałka, sekretar i wsi jizdyły do Stanisławowa boronyty ostatnoho rjadu chrunia.

Takyj pan jichaw prysłuhu jemu świdczyty i swoim szlachockim czełom boronyty takoho chrunia, kotromuby w seli nichto ruky ne podaw.

Ja dumaju, szczo w interesi powita towmackoho łeżyt, szczoby ludnosty ne obtiahano tymy tiaharamy, tilky persze dopustyty ludnist do reprezentacyi powitowoj, daty jeji możnist westy uprawu pry pomoczy inszych czynnykiw i pry kontroli, szczo ludnist mała do toj reprezentacyji powitowoj kotroho nyni w powiti towmackim zowsim ne maje.

Nyni wid czasu do czasu puskaje sia anonymowi donesenia karni do prokuratoryi w Stanysławowi, szczo w towmackij radi powitowoji zdefrauduwano 72.000 kor. Ja rozumiju, szczo to sut anonymowi donesenia, szczo ony ne sut niczym pidperti, ałe to wże świdczyt duże złe i duże kiepskie świdoctwo daje, jesły sami chłopy taki donesenia roblat.

Otże interes wymahaje, szczoby położeno kineć takoj marnotrawnoj hospodarci, szczoby my, miscewa ludnist mały takyj wpływ, jakyj chyba piśla nynisznoho zakona nam sia należyt.

P. **Skwarko** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Buw ja nyni świdkom toji cikawoji dyskusyi, w kotrij wyskazano, w jakyj sposib rady powitowi u schidnij Hałyczyni postupajut suprotyw naroda ruskoho i jak na tuju sprawu zadywlaje sia bilszist sojmowa. P. Makuch wkazaw na powiti zaliszczyckim i towmackim, szczo nasz narid, naszi powity zdyraje sia na te, szczoby naszi nacyonalno polityczni protywnyky mały materyalni sredstwa do nacjonalno-politycznoj borby protyw nam. I mymo toho, szczo posoł Makuch datamy i dokumentamy wykazaw toju systemu, mymo toho szczo posoł Cieńskij zowsim toho ne zbyw.

Marszałek. Zwracam uwagę szanownego p. posła, że może być mowa o tłumackim powiecie a nie o zaleszczyckim.

P. **Skwarko.** Ja roblu poriwnanie z radoju towmackoju i wykazuju systemu. Posoł Makuch howoryw, szczo w radi towmackij majże te samo dije sia. szczo w zaliszczyckij.

Koneś kińcem p. Makuch wykazaw, szczo czysto ruskyj powit towmackyj zdyraje sia na te, szczoby zyskaty materjalni sredstwa do obdyrania naszoho naroda takoż pid zhladom moralnym i nacyonalnym.

Panowe! Ja rozumiju szcze słabiśt hracziw w ferbla todi, koły obhrywajut sebe ti, szczo riwno hrajut. Taka hra hazardowa je nemoralna, neczesna, ałe koły riwni hraczi sebe obhrywajut, to wyna po oboch storonach. Ałe obhrywaty narid tak słabyj jak nasz narid i staraty sia uchodyty za jeho dobrodija i chwałyty sia szcze tym i twerdyty, szczo toj narid hodyt s.a na toje i z dowirjem widnosyt sia do takoj systemy, to perechodyt wsiaki hranyci pryłycznosty, ludskosty, sprawedływosty i etyky.

I to dije sia majże w ciłij schidnij Hałyczyni i wsi marszałky powitowi se duże dobre znajut i dywuje mene, jak mohut ony widważyty sia pereczyty tomu, koły my tut cyframy wykazujemo to krywdżenie ruskoho naroda.

Szczo można howoryty o takij etyci, koły opiśla nawit polska presa widnosyt sia do ciłkowyto perewedenych tu namy dokaziw tak, szczo każe: „wsi zakydy ruskych posłiw zbyti“. Posoł Bojko ne mih poniaty naszoho narikania na postupowanie rad powitowych u schidnij Hałyczyni i każe: czomu sia ne zorganizujete, czomu ne starajete sia, szczoby rady powitowi zminyły sia.

My starajemo sia, ałe nasza akcyja striczaje sia z ciłoju forsoju i brutalnoju bezzhladnosteju zi storony protywnoji.

Naszu chotiajby najlojalnijszu organizacyju nazywaje sia warcholstwom, szyreniem radykalizmu i t. d

Panowe ludowci ne mohut zrozumity toho, szczo u nas sut szcze specyalni pryczyny, jaki sponukujut bilszist toho Sojmu wykorystuwaty nas, szcze bilsze jak na zachodi, u nas diłajut zhlady nanacjonalni, ekonomiczni, suspilni i polityczni i dumaju, szczo posoł Bojko zrozumije se w kincy i ne bude w buduczczyni w toj sposib widzywaty sia do nas jak nyni rano.

Za zdemoralizowanych naszych wij tiw możemo" mołyty sia do Boha każuczy: widpusty im Boże, bo ne znajut

szczo roblat, bo ony temni, ale za tych kotri ich demoralizujut i kotri sut świdomi toho, szczo i dla czoho to roblat, za teperisznu systemu, za marszałkiw, rady powitowi, starostiw, my mołyty sia ne możemo i ich chwałyty, ale musymo ich prokłynaty.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większe*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozpawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 29. grudnia 1909, l. 5902 przedłożył Wydział powiatowy w Brzeżanach Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 14 grudnia 1909 roku.

Budżety te były w myśl postanowień § 30. ustawy z dnia 12 sierpnia 1866, Dz. u. kr. Nr. 21 wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie podniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:
1. dochody własne 43.000 K,
2. wydatki 64 000 K,
niedobór 21.000 K.

na pokrycie którego nałożono 9 prc. dodatków do podatków bezpośrednich, opłacanych w powiecie pryjmując do obliczenia dochodu wydatność jednego grosza dodatków powiatowych w kwocie 2.380 koron 78 groszy, z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 21.427 K 2 gr.

Z porównania z wykazanym niedoborem okazuje się nadwyżka dochodów 427 K 2 gr.

Obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich trzech latach 1908, 1907 i 1906 dodatków do podatków bezpośrednich ogólna wydatność jednego grosza dodatków wynosi 2044 K 25 gr. zatwierdzonych i ustawowych razem.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu nałożone 9 prc. dodatki czynią cyfrowo 18.398 K 15 gr., co porównawszy z wykazanym j. w. niedoborem 21.000 K, okazuje się niedobór 2.601 K 75 gr, na którego pokrycie należałoby nałożyć 1·2 prc. dodatków do podatków bezpośrednich.

II. Fundusz drogowy:
1. wydatki 225.000 K,

2. dochody
a) własne 57.000 K,

b) 18 prc. ustawowy dodatek w myśl § 12 ustawy z 10. 12. 1907 Nr. 155 dz. u kr. 44.000 K,

przy wydatn. przyj. przez W. p. w kwocie 2.444 K 44 gr.

c) spodziewana subwencya z mocy § 15 pow. ustawy 10.000 K,

d) subwencya Wydziału krajowege na budowę drogi Bożyków-Sarańczuki 25.000 K,

Razem 136.000 K.
Niedobór 89.000 K,

na którego pokrycie nałożono 37 prc. dodatek do podatków bezpośrednich a której przy wydatności 2.380·78 K da tylko 88.088 K 86 gr. zatem niepokrytych zostaje 911 K 14 gr.

Przyjmując do obliczenia wydatność 1 grosza j. w. 2044 K 25 gr. wypadłoby:

a) z 18 prc. dochód 36.796 K 50 gr.
w porównaniu z preliminowanym 44.000 K,

wypada mniej 7203 K 50 gr,

b) z 37 prc. wypada 75.637 K 25 g.

w porównaniu z preliminowanym 89.000 K,

wypada mniej 13.362 K 75 gr.
Razem mniej 20.566 K 85 gr.

co wymagałoby zwiększenia dodatków o 10 prc.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administr. w wysokości 9 prc.

b) dla funduszu drogowego w wysokości 37 prc.
Razem 46 prc.

obok ustawowego dodatku drogowego 18 prc.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w r. 1909.

na fundusz administracyjny 15 prc.
na fundusz drogowy 29 prc.
Razem 44 prc.
obok ustawowego 18 prc.
dodatku na cele drogowe przypisanego § 12 ustawy krajowej z 10. 12. 1907 Nr. 155 dz. u. kr.

b) w roku 1908.

na fundusz administracyjny 17 prc.
na fundusz drogowy 29 prc.
razem 46 prc.
obok ustawowego 18 prc.
na powiatowy fundusz dróg gminnych.

c) w r. 1907

na fundusz administracyjny 18 prc.
na fundusz dróg gminnych 7 prc.
na fundusz dojazdów kolejowych 10 prc.

razem 35 prc.
obok ustawowego 10 prc.
na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na rok 1910 spowodowany został wstawieniem do budżetu funduszu drogowego zwiększonego wydatku na koszta utrzymania dróg w powiecie o kwotę 7.831 K. i na konserwacyę dojazdów kolejowych o kwotę 16.488 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40 prc. podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli § 23 ustawy z dnia 17 czerwca 1773 dz. u. p. Nr. 51, na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach zezwala się w myśl postanowień § 23 ustawy z dnia 17 czerwca 1874. dz. u. k. Nr. 51 pobierać w roku 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 46 prc. (czterdzieści sześć procent) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto dochodowego a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe przepisanego § 12 ustawy z dnia 10 grudnia 1907 dz u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

(*Posłowie polscy opuszczają gremialnie salę*).

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Ja trocha zaczekaju, aż Panowe wyjdut'.

Marszałek. P. T. Staruch ma głos.

P. T. **Staruch**. Korystaju zi słowa i budu zaraz howoryw, łysz choczu, szczoby Paniw mij hołos ne razyw.

Marszałek. Proszę mówić wtedy, kiedy udzielam głosu.

P. T. **Staruch**. Ja ne młynok, muszu namysłyty sia.

Ja wże kilka raziw toho roku pidnosyw tut zakydy protyw tij neszczasnij Rady powitowij w Bereżanach. Ałe kołybym ne buw chrystjanynom i kołybym tak hadaw, jak w dawnijszych czasach — jak czytawjem w istoryji Kremlan — szczo hrisznyk po smerty perechodyt' w jakuś zwirynu npr. w konia itd. i tota zwiryna distaje sia w ruky widpowidni do popownenych hrichiw, i szczo jak hrich wełykyj, to distane sia w ruky takoho, szczo bude ciłe żytie z jeji szkiru zdyraty — otże kołybym w to wiryw, to musiwbym prypustyty, szczo ti wsi, kotri prowadiat' radu powitowu w Bereżanach, po smerty perejdut w taki konyny, kotri sut' w żydiwskych rukach.

Zasterihaju sia, szczo szanuju żydiw, ałe znaju, szczo sut' taki żydy handlari, szczo jak distanut' konynu, to drut' z neji poślidnu szkiru, bje jeju druczkom aż do krowy.

Otże wsi panowe z toji rady powitowoji musiłyby za swoji hrichy i za marnowanie majna, suspilnosty i naselenia powitu bereżańskoho distaty sia w taku konynu, bo ja wże zowsim stratyw nadiju, szczoby ony karu na tim świti distały, bo wże tretyj rik pidnoszu tut protyw nym żałoby a wsio nadarmo, wykazuju cyframy wytiahnenymy z budżetu oryginalnoho, ałe ti sami urjadnyky, kotri prowynyły, sydiat' sobi spokijno i szczo najbilsze jak pereczytajut' w dnewnykach pro ti zakydy, troszka nakliniajut', ałe każut': Szczoś tam Staruch nahoworyw, ałe my tut panamy i budemo dalsze panamy!

Zrobłeno tut zamit takyj sam, jak szczo do rady turczańskoji, szczo tu złu hospodarku w Bereżanach zaprowadyw Rusyn. Ni! tu złu hospodarku zawynyw chto inszyj, didycz, pokijnyj Wohlfarth, potomu jeho ziat' Traczewskyj a ne Rusyn, takyj jak to u nas wywodyt' sia ne siuda ne tuda.

Ja jeho ne beru w oboronu, ałe to ne jeho ciła wyna, ałe po bilszij czasty tych, kotri poperedno tam hospodarowały i wtiahnuły demoralizacyju do toji hospodarky w powiti, tak szczo win łyszywszy sia zastupnykom, hraw na takych samych instrumentach, jak ti, kotri buły wystawłeni w tij radi powitowij wid dowszoho czasu. Koły wziaty wytiah z budżetu rady powitowoji bereżańskoji za rik 1908, taj perehlanuw ja w kancelaryji ałe piznijszi majut' łysz małi riżnyci — to wstriczajemo cikawi cyfry, na jaki ciły wydaje sia hroszi z fondiw powitowych.

Rubryka „Utrzymanie gmachu rady powiatowej". Preliminowano 800 K, wydano 1.339 — a majże kożda rubryka jak ne o kilkasot to o kilka tysiaczej koron je perestupłena.

Dalsze: na roboty murarskie i ciesielskie 345 K, ślusarskie 6·10 K, za wyszutrowanie podwórza 50 K, na urządzenie klozetów i naprawę zlewów 545 K 40 h, na wywóz śniegu 33 K itd.

A czekajte, my szcze raz ti klozety zdybłemo.

Rubryka: na koszta komisyjne preliminowano 400 K a wydano 1417, otże bilsze o 1017 K a z jakoho powodu?

„Z powodu spraw kolejowych, klęsk elementarnych, kółek rolniczych, spraw wyborczych".

Otse proszu, na sprawy wyborczi wydaje sia z budżetu powitowoho! Dalsze idut': „Sanacyja finansiw Rady powitowoji i pochoron ś. p. Andrija gr. Potockoho"!

Pochoron grafa Potockoho, o skilko znaju, widbuw sia u Lwowi, zwidkyż bereżańskyj powit maje zaczyślaty ti koszta pochoronu do swoho budżetu.

Rubryka: „Nieprzewidziane wydatki" preliminowano 565 K 65 h a wydano 5.152 K 69 h bilsze o 4.592·02 K.

I proszu słuchaty: „Z powodu znacznych wydatków na urządzenie klozetów, i koniecznych subwencyi na budowę kaplic".

Otże to jest' ta hospodarka, kotra sia po radach powitowych praktykuje i

ja skażu, szczo jakby pryjszło koronuwaty tych wsich paniw z rad powitowych jako hrisznykiw, to perszu koronu i perszu nahorodu distałyby na moje neszczastie panowe z moho powitu bereżańskoho

Ja jeśm pewnyj, szczo ich wstriczaje jak ne na tim świti to na tamtim, bo ja chrystjanyn, abo jak dawni dyki narody wiryły, distanut' sia ti panowe po smerty w dobri ruky.

(**Głos**: Do piekła!)

I w pekli ne może buty hirsze, jak dla nas chłopiw w Hałyczyni.

Ja nawit ne wirju za jensze pekło hirsze, bo pekło jensze musyt buty wykluczno dla nas chłopiw. Bo w pekli można szcze chotiaj kryczaty i boronyty sia, ałe tu w Sojmi jak trochy ostro wijde chłopska krywda im do ucha, se im je ne myło. Ałe nam se wsio odno. My znajemo, szczo my je w menszosty, ałe my Rusyny budemo wsiuda piatnuwaty chłopsku krywdu bez riżnyci i bez ohladu.

Distałyśmo nowoho marszałka u nas. Ja sam i naszi 2 człony, kotrych my wprowadyły, popyrałyśmo toho marszałka. Je to spensyowanyj sowitnyk Korzeniowskyj, duże czestnyj i sowitnyj czołowik i małyśmo nadiju, szczo jak takyj czołowik bude Marszałkom, to bude lipsze. Tymczasom win ne ukaraw wynnych, bo wliz pomiż zepsutych i sam sia zarazyw. Nawit Wydił krajewyj riszyw sia 2 usunuty. No taka wże u nas hospodarka w Hałyczyni, jakaś zaraza, czy epidemia. I toj czołowik, na kotroho my mały tak wełyku nadiju, i win zaczaw tak jak jeho poporednyky.

Wybory do Rady powitowoji w Kozowi widbuwajut sia wże 4 lita. I tam uriaduje komisar prawytelstwenyj wże 4 lita i bere po 3 guldeny za deń.

No moji panowe, taż to je czysta finansowa ruina! Dwa roky tomu Kozowa zhoriła do poślidnoji chaty, a teper szcze takyj straszennyj wydatok na komisara. I ne można do żadnoho ładu doprowadyty!

Niby czysta anarchia!

Moi protesty widkyneno w administracyjnym trybunali zatwerdżeno a do wyboriw rady hromadskoji ne prychodyt. Czomu? Bo starosta Bielawski skazaw, szczo tak dowho ne dopustyt do nowych wyboriw, poki ta Rada hromadska sia ne rozwiaże i komisar bude tak dowho uriadowaw, jak jemu sia chocze, bo w radi hromadskoji je oden Rusyn sudia, na 30 radnych. I szczo sia robyt? Najstarszyj radnyj skłykuje wybory Rady hromadskoji. Protywna storona ne prychodyt na posidżenie. Tohdy zaczynajut sia korowody, jiżdżenia do Starosty. Starostwo zariaduje wybir, a pan starosta toho komisara suspendowaw za se, szczo prychylno widnosyw sia. Widdaluje toho komisara i poruczuje uriad sej miszczanynowu Hrubiakowy wspilno z adwokatom Friedom. I ti dwa ludy funhujut jako komisar prawytelstwennyj.

Otże Hrubiak kazaw, ja maju prawo skłykaty a najstarszyj wikom sowistnyk świaszczennyk każe, ja maju prawo. I zaczaw sia proces o te, chto maje prawo. Nareszti świaszczennyk zrezygnuwaw. Tohdy najmołodszoho radnoho toj Hruber z Friedom mianujut najstarszoho wikom. Toj chocze skłykaty i znowu drucha storona ne prychodyt na zasidanie.

Jak ja maw jichaty do Sojmu, chotiw ja wnesty nahlacze wnesenie szczoby Wydił krajewyj i Namistnyctwo raz zrobyły porjadok. Starosta dowidawszy sia o tim, zariadyw wybory i wsio w porjadku. W dijstnosty odnak starosta robyt se pro oko, a komisar prawytelstwennyj uriaduje dalsze. Dijstno nałożyw im 20 K karu. Zrobyły rekurs do Rady powitowoji, ałe marszałok Korzeniowskyj zmowyw sia z Starostwom i ne załatwiaje rekursu i sprawa ciła stoit i tak hospodarka stoit. Oto naślidy toji strasznoji anarchii w naszym kraju. W naszych obstawynach dijstno ne można nyni wyżyty i pytaju sia riszajuczych sfer, czy tak dalsze bude? Pytaju sia Marszałka, jako uprawytelsych hromad, jako najwysszoho, kotryj maje stojaty na storoży sych autonomicznych hromad, czy pryjde raz do wyboriw w Kozowi, czy załatwyt Rada powitowa rekurs? Smiju sia zapytaty prawytelstwa.

Taż to jest czystyj rabunok po hromadach. Moi panowy, prychodyt do seho, szczo ani administracyjnyj trybunał, ani Ministerstwo, ani Cisar ne maje hołosu riszuczoho. Starosta każe: „Ja zarządziłem, cóż mam robić, jak oni nie chcą". J ja nyni z seho miścia widnoszu sia do JE. Namistnyka, a za kilka dni zrobiu we Widny szcze bilszyj kryk, bo se ne może buty, szczoby tak straszni nadużytia sia dijały. Abo je właśt, abo ne ma właśty. Skażit, szczo ne ma Namistnyctwa, Wydiłu krajewoho, ne ma niczo, a tohdy narid bude sam robyw porjadok, ałe tak ne może buty.

I wsi tu jiździat, ot i kołyś tu buła deputacya złożena z Polakiw, Rusyniw, i Żydiw. Chodiat do Wydiłu krajewoho, do Namistnyctwa i wże 5 rik upływaje a ładu ne ma. To sut taki obstawyny w tym neszczasływym moim powiti berežańskim. I koły ja poriszyw pro starostu Bielańskoho. a win zistaw suspendowanyj, to ciłyj narid buw meni wdiacznyj. A koły sia dowidaw, szczo bude perenesenyj, zbyraje pidpysy u obywateliw, szczo win je dobryj, szczoby Namistnyk ho połyszyw. Najznamenytszi didiczy powita prychodyły do mene, diakuwały meni i kazały otwerto, szczo sej czołowik ne je widpowidnyj na prowadżenie takoho powita jak Berežany.

I naj JE. p namistnyk pide do Berežan a perekonaje sia i wid Polakiw i wid Rusyniw i wid Żydiw, szczo tak dijstno jest.

A dalsze!

Nowi wybory do rady powitowoji mały buty perewedeni w hrudny 1909, teper wże luty mynaje a wybory jeszcze ne sut rozpysani.

Czomu?

Bo sobi p. starosta chocze pryhotowyty hrunt, szczoby znowu wybraty takych ludej, kotriby znowu taku samu hospodarku weły, jak do teper.

Dlatoho ja pry tij nahodi z toho miscia zapytuju JE. p. namistnyka i JE. p. marszałka, czy łeżyt w interesi nasełenia, szczoby taka hospodarka dalsze sia wela, czy może należałoby koneć położyty toji hospodarci.

Jako zastupnyk powita berežańskoho zapytuju JE. p. marszałka, czomu ne riszaje sia tych rekursiw w sprawi nałożenych kar?

Sprawa jest nahła, tiahne sia wże piatyj rik, a dla meszkanciw Kozowy jest duże pekucza.

Wydił krajewyj proponuje nam dla powitu berežańsko 64%, ałe czy se może koneć?

Ni moji Panowe!

Wydżu na porjadku dnewnym w poślidnij toczci, szczo proponuje sia dla toho powitu piw miliona pożyczky, szczo znowu prynese pidwysszenie dodatkiw, tak szczo budemo maty bilsze jak 74% dodatkiw powitowych.

Pytajuś, czy Wydił krajewyj perestudjuwaw dokładno ti projekty nowych dorih, czy ony sut potribni i czy sut fondy na tu cil?

Proszu Paniw, preciń powit maje 94.000 K nedoboru, maje 300.000 K dowhu i maje 64 prc. dodatkiw.

Czy to racjonalna ricz pozwalaty na taku hospodarku?

Ałe pan starosta boit sia, szczoby inszi lude ne pryjszły i szczoby porjadku ne zaprowadyły i dlatoho ne zarjadżuje wyboriw. Winby sobi żeław, szczoby ti sami lude ti hroszyky tak fajnenko pereczysłyły.

Ałe czy to jest w interesi suspilnosty, czy to jest w interesi publycznym, czy to jest w interesi zahału?

Jako zastupnyk toho powitu każu szczo ni!

Bo ja jeśm wybranyj pownem dowirjem ciłoho nasełenia, tak Polakiw, jak Rusyniw jak i Żydiw, ja nawit ne mawjem protywnyka, bo najbilszyj bohacz didycz, koły mu zaproponowano kandydaturu skazaw, szczo nawit 100.000 K protyw Staruchowy ne wystarczyt.

Dlatoho maju prawo wyskazaty, szczo tiszu sia pownem dowirjem ciłoho nasełenia.

Znaju, szczo Rady powitowi ne budut skasowani i dlatoho stawlaju alternatywu, abo skasowaty Rady powitowi, abo zminyty ordynacju wyborczu, szczoby insza hospodarka jak teper ne buła możływa.

Ne choczu jeszcze krytykuwaty nowoho marszałka p. Korzeniowskoho, bo maju nadiju, szczo wpłyne na se, szczoby ti rekursy buły wże raz połahodżeni i szczo postaraje sia, szczoby doteperiszna łycha hospodarka preciń sia zminyła na lipsze.

Bo samo sprawozdanie komisyjne w sprawi pożyczky dla powita berežańskoho i pan referent, kotryj preciń jest Polak w ostrych słowach konstatuje, szczo tam hospodarka jest duże łycha i majże neczuwana.

Dlatoho jeszcze raz proszu JE. p. Namistnyka, jesły ne chocze usunuty p. c. k. starosty, szczoby jeho pouczyw, jaki sut jeho obowiazky, i szczo win maje staty na storoży zakoniw a ne łomyty zakony.

Maju nadiju, szczo wyssza włast

whlane w ti obstawyny i szczo powit bereżańskyj preciń raz pide na lipszu dorohu.

I bude meni duże myło, jesły na druhyj rik budu mih pochwałyty hospodarku bereżańsku.

Na tim kińczu i oświdczaju szczo budu hołosuwaty protyw wneskam Wydiłu krajewoho.

(*Brawa i oklaski z ław ruskich. — Posłowie polscy wracają na salę*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Onyszkiewicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty, Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

P. **Staruch.** Proszu o skonstatowanie kompletu.

Marszałek. Już raz skonstatowałem że wniosek przeszedł i to zupełnie wystarcza. Już raz tę sprawę p. posłowi T. Staruchowi wyjaśniłem. Ile razy p. T. Staruch prosi o głos, natychmiast mu głosu udzielam, ale z chwilą, gdy skonstatowałem, że wniosek został przyjęty, jego życzenie, bym skonstatował komplet Izby staje się bezprzedmiotowe.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad dalszem sprawozdaniem Wydziału krajowego a mianowicie:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gródku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gródku jagiellońskim na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 25. stycznia 1910 l. 225 przedłożył Wydział powiatowy w Gródku Jagiellońskim Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 24. stycznia 1910.

Budżety te były poprzednio w myśl §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. wyłożone przez 14 dni do przeglądu, i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.

1. dochody własne 6.145 K 86 g
2. wydatki 32.650 K 86 g

niedobór 26.505 K na pokrycie którego nałożono 15 prc. dodatków do podatków bezpośrednich, opłacanych w powiecie w roku 1908, w kwocie 213 585 K przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie 1.767 K z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 26.505 K.

Z porównania z wykazanym niedoborem okazuje się. Obliczenie zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach: 1908, 1907 i 1906 dodatków do podatków bezpośred-

nich wydatność 1 grosza dodatków nadzwyczajnych wynosi 1.884 K 25 h przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu nałożone 15 prc. dodatki czynią cyfrowo 28.274 K 25 g co porównawszy z wykazanym j. w. niedoborem 26.505 K

okazuje się nadwyżka 1.769 K 25 g.

II. Fundusz drogowy

zestawiony przez Wydział powiatowy wykazuje:

1. wydatki 125.847 K 40 g
2. dochody:
a) własne 8.656 K 90 g

b) 18 prc. ustawowy dodatek w myśl §. 12. ustawy z 10. grudnia 1906 Nr. 155 dz. u. kr. 36.288 K

przyjęto wydatność 1 grosza większą w kwocie 2.016 K

zaś powinna być ona mniejszą ze względu na płacony gminie 9 prc. dodatek ustawowy.

Wydatność jednego grosza do dodatków ustawowych, z roku 1906, 1907 i 1908, wynosi 1.687 K 48 gr. zatem 18 prc. powinno przynieść 30.374 K 64 g
a nie 35.288 K
zatem mniej o 5.913 K 36 g.

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ustawy 16.000 K
Razem 60.744 K 90 gr.

Niedobór 64.902 K 50 gr., na którego pokrycie nałożono 37 prc. dodatek do podatków bezpośrednich i przy wydatności 1.767 K preliminowano 65.379 K i zamknięto budżet z nadwyżką 476 K 50 gr. Biorąc zaś wydatność 1 grosza dodatków ustawowych na cele drogowe w kwocie 1 884 K 95 gr. nałożone 75 prc. dodatki czynią 69.743 K 14 gr.

przeto w porównaniu z preliminowaną kwotą 64.902 K 50 gr.

dają nadwyżkę, która pokryje brak w dodatkach ustawowych 5.913 K 36 gr.

tak iż resztę niedoboru z dodat. ustaw. na 1.072 K 71 gr. znajdzie pokrycie w nadwyżce administracyjnej.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 15 prc.

b) dla funduszu drogowego w wysokości 37 prc.

Razem 52 prc. obok ustawowego dodatku drogowego 18 pr.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909:

na fundusz administracyjny 14 prc.
na fundusz drogowy 38 prc.

Razem 52 prc. obok ustawowego 18 prc. dodatku na cele drogowe przypisanego §. 12. ustawy krajowej z 10. grudnia 1907 Nr. 155 dz. u. kr.

b) w roku 1908:

na fundusz administracyjny 11 prc.
na fundusz drogowy 39 prc.

Razem 50 prc. obok ustawowego 18 prc. na podstawie uchwały Sejmowej i cesarskiego zezwolenia z dnia 4. lipca 1908 r. na powiatowy fundusz dróg gminnych.

c) w roku 1907:

na fundusz administracyjny 11 prc.
na fundusz dróg powiatowych 9prc.
na fundusz dróg gminnych 30 prc.

Razem 50 prc. obok ustawowego 10 prc. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia z dnia 30. sierpnia 1907 na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40 prc. podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały Sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Gródku Jagiellońskim, zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w roku 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 52 prc. (pięćdziesiąt dwa) od państwowych podatków

bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy po głosowania. Kto przyjmuje ten wiosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nisku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nisku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 15. stycznia 1910 l. 142. przedłożył Wydział powiatowy w Nisku Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ust. z dnia 12 siepnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 21. poprzednio wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny

dochody własne 27.994 K 06 gr.
wydatki 50.604. K 06 gr.

niedobór 22.610 K, na pokrycie którego nałożono 17 prc. dodatków do podatków bezpośrednich, opłacanych w powiecie w r. 1908 w kwocie 147.967 K 90 h. przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie 1.330 K, z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 22.610 K.

Z porównania z wykazanym niedoborem okazuje się —.

Obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach: 1908, 1907, 1906 dodatków do podatków bezpośrednich — wydatność 1 grosza dodatków wynosi 1.362 K 27 h.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu nałożone 17 prc. dodatki czynią cyfrowo 23.158 K 59 h, co porównawszy z wykazanym j. w. niedoborem 22.610 K okazuje się nieznaczna nadwyżka 548 K 59 h.

II. Fundusz drogowy.

1. wydatki 90.310 K
2. dochody:
a) własne 9.500 K

b) 18 prc. ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10/12 1907 Nr. 155. dz. u. kr. 23.940 K

c) spodziewana subwencya na budowę drogi Bojanów — Sojkowa — Jazów 5.000 K.

Razem 38.440 K

Niedobór 51.870 K, na którego pokrycie nałożono 39 prc. dodatek do podatków bezpośrednich i przy wydatności 1.330 K. preliminowano 51.870 K.

Ogółem uchwalone przez Radę po-

wiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 17 prc.

b) dla funduszu drogowego w wysokości 39 prc.

razem 56 prc. obok ustawowego dodatku drogowego 18 prc.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich 3 latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w r. 1909:

na fundusz administracyjny 14 prc.
na fundusz drogowy 22 prc.

razem 36 prc. obok ustawowego 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy kraj. z 10/12 1907 Nr. 155. dz. u. kr.

b) w r. 1908:

na fundusz administracyjny 17 prc.
na fundusz drogowy 44 prc.

razem 61 prc. obok ustawowego 10 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych, na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia z d. 11. stycznia 1908 r.

c) w r. 1907:

na fundusz administracyjny 16 prc.
na fundusz dróg powiatowych 3 prc.
na fundusz dróg gminnych 51 prc.

razem 70 prc. obok ustawowego 10 prc. na powiatowy fundusz dróg gminnych, na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na r. 1910 spowodowany został wstawieniem do budżetu funduszu administacyjnego:

a) nowego wydatku na spłatę pożyczki na wyrób dachówek cementowych w kwocie 6.000 K

b) zwrotu funduszowi ubogich pożyczki w kwocie 3.692 K 33 h.

c) emerytury dla wdowy po sekretarzu powiatowym 1.200 K

oraz wstawieniem do budżetu funduszu drogowego zwiększonych wydatków na koszta utrzymania dróg w powiecie.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40 prc. podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Nisku zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 r. dz. u. kraj. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 56 prc. (pięćdziesiąt sześć) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto - dochodowego a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe przepisanego §-em 12. ustawy z dnia 10 grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 16. stycznia 1910 r. l. 153. przedłożył Wydział powiatowy w Czortkowie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1910 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 6. grudnia 1909 r.

Budżety te były w myśl § 30. ust. z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u kr. Nr. 21. wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

dochody własne 6.352 K
wydatki 57.085 K 42 h.

niedobór 50.733 K 42 gr., na pokrycie którego nałożono 27 prc. dodatkówod podatków bezpośrednich, opłacanych w powiecie w kwocie 253.642 K, przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie 1.843 K 46 h., z czego spodziewany dochód cyfrowy preliminowano w kwocie 49.773 K 42 h.

Z porównania z wykazanym niedoborem okazuje się reszta niedoboru 960 Kor.

Obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach: 1906, 1907, 1908 dodatków do podatków bezpośrednich, wydatność 1 grosza dodatków wynosi 1.859 K 22 h. — przeto biorąc tę kwotę do obliczenia dochodu, nałożone 27 prc. dodatki uczyniłyby cyfrowo 50.198 K 94 h. — co porównawszy z niedoborem fund. administr. 50.773 K 42 h. — okazuje się reszta niedoboru 574 K 48 h.

II. Fundusz drogowy.

wydatki 111.867 K 08 h.
dochody:
a) własne 1.925 K

b) 18 prc. ustawowy dodatek na cele drogowe w myśl §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155. 32.192 K 88 h.

c) spodziewana subwencya z funduszu krajowego w myśl §. 15. cyt. ustawy 6.000 K.
razem 40.117 K 88 h.

niedobór 71.749 K 20 h., na którego pokrycie nałożono 39 prc. dodatek do podatków bezpośrednich.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokość 27 prc.

b) dla funduszu drogowego w wysokości 39 prc.

razem 66 prc. obok ustawowego dodatku drogowego 18 prc.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich 3 latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujacych wysokościach:

w r. 1909:

na fundusz administracyjny 23 prc.
na fundusz drogowy 23 prc.

razem 46 prc. obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ust. z dnia 10. grudnia 1907, dz. ust. kraj. Nr. 155.

w r. 1908:

na fundusz administracyjny 15 prc.
na fundusz drogowy 24 prc.

razem 39 prc. obok 18 prc. ustawowego dodatku na cele drogowe.

w r. 1907:

na fundusz administracyjny 16 prc.
na fundusz dróg powiatowych 8 prc.
na fundusz dróg gminnych 22 prc.

razem 46 prc. obok ustawowego 10 prc. dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych, a to na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia z dnia 14. lipca 1908.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na r. 1910 spowodowany został wstawieniem do wydatków budżetu funduszu administracyjnego kwoty 9.000 K na opędzenie kosztów półrocznego prowadzenia szpitala we własnym zarządzie, tudzież wstawieniem do budżetu funduszu drogowego wydatku w kwocie 32.000 K na budowę drogi Zalesie-Szmańkowczyki, oraz zwiększonymi wydatkami na koszta konserwacyi dróg w powiecie.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40 prc. podatków bezpośrednich nastąpić moze po myśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie zezwala się w myśl §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 66 prc. (sześćdziesiąt sześć) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907, dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**: Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału rajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 30 stycznia 1910, L. 55 przedłożył Wydział powiatowy w Przemyślanach Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 21 i 30 grudnia 1909 r.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866. dz. u kr. Nr. 21 poprzednio wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:
1. dochody własne 10.637 K,
2. wydatki 38.637 K.
niedobór 28.000 K,

na pokrycie którego nałożono 16 prc. dodatków do podatków bezpośrednich, o

płacanych w powiecie w r. 1908 w kwocie 191.903 K, 48 gr., przyjmując do obliczenia pochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie 1750 K, z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 28.000 K.

Obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach: 1908, 1907, 1906 dodatków do podatków bezpośrednich, wydatność 1 grosza dodatków wynosi 1584 K, 73 gr.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu, — nałożone 16 prc., dodatki czynią cyfrowo 25.355 K, 68 gr.

co porównawszy z wykazanym j. w. niedoborem 28.000 K,

okazuje się niepokryta reszta niedoboru 2.644 K. 32 gr.

na którego pokrycie należałoby nałożyć 1.7 prc., wyższe dodatki do podatków.

II. Fudusz drogowy:

1. wydatki 144.699 K, 34 gr.
2. dochody:
a) własne 9199 K, 34 gr.
b) 18 pr., ustawowy dodatek

w myśl §. 12 ust z 10 lutego 1907 Nr. 155, dz. u. kraj. 31500 K.

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15 powyższej ust. 20·000 K,

Razem 60.699 K. 34 gr.
Niedobór 84.000 K,

na którego pokrycie nałożono 48 prc., dodatek do podatków bezpośrednich i przy wydatności 1750 K, wstawiono dochód 84.000 K.

Przyjmując do obliczenia wydatność 1 grosza j. w. 1584 73 gr.

wypada:
a) z 18 prc. dochód 28.525 K. 14 gr.
w porównaniu z preliminowanym 31 500 K,
wypada mniej 2974·86

b)z 48 prc., wypada 76.067 K. 04 g
w porównaniu z preliminowanym 84 000 K.

wypada mniej o 7.932. 96
razem mniej 10.907·82

co wymagałoby zwiększenia dodatków o 6·9 prc.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 16%

b) dla funduszu drogowego w wysokości 48%

obok ustawowego dodatku drogowego 18%.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909
na fundusz administracyjny 15%
na fundusz drogowy 48 prc.,
razem 63 prc.,
obok ustawowego 18 prc.,

dodatku na cele drogowe przypisanego §. 12 ustawy krajowej z 10 grudnia 1907, Nr. 155, dz. u. kraj.

b) w r. 1908.
na fundusz administracyjny 14 prc.,
na fundusz drogowy 54 prc.,
razem 68 prc.,
obok ustawowego 18 prc.,

na powiatowy fundusz dróg gminnych na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia z dnia 4. lipca 1909 r.

c) w r. 1907.

na fundusz administracyjny 16 prc.,
na fundusz dróg powiatowych 22 prc.
na fuudusz dróg gminnych 31 prc.,
razem 69 prc.,
obok ustawowego 10 prc.,

na powiatowy fundusz dróg gminnych, na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia z dnia 28 czerwca 1907 r.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych na r. 1910 o 1 prc., spowodowany został wstawieniem do budżetu funduszu administracyjnego wydatku w kwocie 1750 K, na zakupno żelaznych sztachet i na podmurowonie budynku Rady powiatowej.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40 prc., podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kraj. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu zezwala się w myśl postanowień § 23 ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 59% (pięćdziesiąt dziewięć) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §-fem 12 ustawy z dnia 10. grudnia 1907 r. dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawondawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziały krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 29. Stycznia 1910 l. 281 przedłożył Wydział powiatowy w Gorlicach Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1910 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 22. stycznia 1910.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 21 wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.

Dochody własne 6.660 K,
wydatki 49.410 K,
niedobór 42.750 K,

na pokrycie którego nałożono 19 prc. dodatków do podatków bezpośrednich, opłacanych w powiecie w r. 1908 w kwocie 260.464 K 70 g. przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie 2.250 K, z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 42.750 K.

Z porównania z wykazanym niedoborem okazuje się —.

Obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów i pobieranych w powiecie w ostatnich trzech latach: 1908, 1907 i 1906 dodatków do podatków bezpośrednich — wydatność 1 grosza dodatków nadzwyczajnych bez dodatków ustawowych na cele drogowe wynosi 2.003 K 96 g.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu, — nałożone 19% dodatki czynią cyfrowo 38.075 K 24 g.

Porównawszy tę kwotę z wykazanym j. w. niedoborem 42.750 K.

okazuje się reszta niedoboru 4.674 K 76 g.

który należałoby pokryć dalszym 2·3% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

II. Fundusze drogowe.

Wydatki 139.363 K,
dochody:
a) własne 4.113 K,

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12, ust. z 10. grudnia 1907 Nr. 155 Dz. u. kr. 40.500 K,

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ustawy 20.000 K,

d) spodziewana subwencya z Wydziału krajowego na budowę dróg Biecz-Binarowa 2.000 K,

Gładyszów-Uście ruskie 2.000 K,

e) subwencya c. k. Skarbu Państwa na utrzymanie dróg 10.000 K.

Razem 78.613 K.
Niedobór 60.750 K,

na którego pokrycie nałożono 27% dodatek do podatków bezpośrednich i przy wydatności 2.250 K preliminowano dochód 60 750 K.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

dla funduszu administracyjnego w wysokości 19 prc.,

dla funduszu drogowego w wysokości 27 prc.
razem 46 prc.
obok ustawowego dodatku drogowego 18 prc.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w r. 1909 na fandusz administracyjny 19 prc.,

na fundusz drogowy 27 prc.
razem 46 prc.
obok ustawowego 18 prc.

dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy krajowej z 10. grudnia 1907 Nr. 155 Dz. u. kr.

b) w r. 1908 na fundusz administracyjny 24 prc.,

na fundusz drogowy 22 prc.
razem 46 prc.
obok ustawowego 18 prc.

na powiatowy fundusz dróg gminnych na mocy uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia z dnia 11. maja 1909.

c) w r. 1907 na fundusz administracyjny 18 prc.,

na fundusz drogowy 22 prc.
razem 40 prc.
obok ustawowego 10 prc.

na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40 prc. podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Mr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sej raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 46% (czterdzieści sześć) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwata. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje

ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Krośnie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

(*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Krośnie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 26. stycznia 1910 r. l. 265 przedłożył Wydział powiatowy w Krośnie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1910. uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 26. stycznia 1910. Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866. dz. u. kr. Nr. 21. wyłożone poprzednio przez 14-cie dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów:

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

1. dochody własne 14.574 K 92 gr.
1. wydatki 42.574 K 92 gr.
niedobór 28.000 K.

na pokrycie którego nałożono 14% dodatków do podatków bezpośrednich w powiecie w r. 1908 przypisanych w kwocie 225.548 K 34 h, przyjmując do obliczenia dochodu wydatność 1 grosza dodatków powiatowych w kwocie 2.000 K, z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 28.000 K.

obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich 3 latach: 1908, 1907, 1906. dodatków do podatków bezpośrednich — wydatność 1 grosza dodatków nadzwyczajnych bez ustawowych wynosi 2.171 K 53 g.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu — nałożone 14% dodatki czynią cyfrowo 30.401 K 42 g.

Co porównawszy z wykazanym j. w. niedoborem 28.000 K

okazuje się nieznaczna nadwyżka 2.401 K 42 g.

II. Fundusz drogowy:

1. wydatki 187.115 K 06 g.,
2. dochody:
a) własne 24.526 K 34 g.

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10/12 1907 Nr. 155. dz. u. kr. 36.000 K.,

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ustawy 43.014 K 06 g.,

d) subwencya z fund. kraj, na budowę drogi z Węglówki doBonarówki 50% I. rata 9.000 K,

e) subwencya z funduszu krajowego na utrzymanie drogi gminnej I. klasy do zakładu zdrojowego w Iwoniczu 5.842 K

Razem 118.382 K 40 g.

Niedobór 68.732 K 66 g na którego pokrycie nałożono 34% dodatek do podatków bezpośrednich i przy wydatności 2.000 K preliminowano 68.000 K.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na rok 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 14%.

b) dla funduszu drogowego w wysokości 34%.

Razem 48%, obok ustawowowego dodatku drogowego 18%.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909.

na fundusz administracyjny 14%,
na fundusz drogowy 22%

razem 36% obok ustawowego 18% dodatku na cele drogowe przypisanego §. 12. ustawy krajowej z 10/12 1907. Nr. 155. dz. u. kr.

b) w roku 1908.

na fundusz administracyjny 14%,
na fundusz drogowy 12%,
razem 26%

obok ustawowego 18% dodatku na powiatowy fundusz dróg gminnych.

c) w roku 1907.

na fundusz administracyjny 14%,
na fundusz drog powiatowych 11%
na fundusz dróg gminnych 7%
razem 32% obok ustawowego 10% na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na rok 1910 spowodowany został wstawieniem do funduszu drogowego nowego wydatku na budowę dróg w kwocie 21.000 K tudzież zwiększonego wydatku na koszta utrzymania dróg oraz na rekonstrukcyę dojazdu kolejowego w Krośnie.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swojej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Krośnie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874. dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 dodatki powiatowe w wysokości 48% (czterdzieści ośm) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe przepisanego paragrafem 12. ustawy z dnia 10-go grudnia 1907. dz. u. kraj. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść? (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z 15. stycznia 1910. l. 145. przedłożył Wydział powiatowy w Cieszanowie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1910, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 30. grudnia 1909. — Budżety te były w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. poprzednio wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.
A. obrotowy:

1. dochody własne 12.386 K 67 g.
2. wydatki 45.566 K 10 g.

niedobór 33.179 K, na którego pokrycie nałożono 19½% dodatek do podatków bezpośrednich przypisanych w powiecie w r. 1908 w kwocie 176.476 K — h przyjmując do obliczenia dochodu wydatność jednego halerza dodatków powiatowych w kwocie 1.700 K z czego cyfrowy dochód preliminowano w kwocie 33.150 K.

Z porównania z wykazanym niedoborem okazuje się reszta niedoboru 29 K 43 g.

Obliczona zaś na podstawie przecięcia rzeczywistych wpływów z nałożonych i pobieranych w powiecie w ostatnich trzech latach: 1908, 1907, 1906 dodatków do podatków bezpośrednich — wydatność 1 grosza dodatków wynosi 1.799 K 21 gr.

Przyjmując tę kwotę do obliczenia dochodu, nałożone 19 prc. dodatki czynią cyfrowo 35.084 K 59 g, co porównawszy z wykazanym j. w. niedoborem 33.178 K 43 g. okazuje się nadwyżka 1.905 K 16 g. co wymagałoby zmniejszenia dodatków o 0·1 prc.

Wydział krajowy zauważa jednak, że skutkiem klęsk elementarnych wydatność grosza w tym powiecie z każdym rokiem maleje i tak: w r. 1906 dała 1.939 K, w r. 1907 — 1.854 K, a w r. 1908 tylko 1.603 K, wobec czego przyjęta przez Wydział powiatowy wydatność w kwocie 1.700 K jest uzasadnioną.

B. Fuundusz urzędu pośrednictwa pracy:

dochody 7.332 K,
wydatki 7.332 K.

C. Fundusz zapomogowo-jubileuszowy.
dochody 2.260 K 44 h.
wydatki 2.260 K 44 h.

II. Fundusz drogowy.

wydatki 141,500 K
dochody:
a) własne 8.200 K

b) 18% ustawowy dodatek w myśl §. 12. ust. z 10/12 1907. Nr. 155 dz. u. kr. — 30.600 K

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15. powyższej ustawy 13.000 K
Razem 51.800 K.

Niedobór 89.700 K, na którego pokrycie nałożono 53% dodatek do podatków bezpośrednich, z którego wstawiono dochód 89.70 K.

Ogółem uchwalone przez Radę powiatową dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na r. 1910 wynoszą:

a) dla funduszu administracyjnego w wysokości 19½%

b) dla funduszu drogowego w wysokości 53%

razem 72½% obok ustawowego dodatku drogowego 18%.

Wydział powiatowy nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1909:
na fundusz administracyjny 18%
na fundusz drogowy 49%
razem 67%.

obok ustawowego dodatku 18% na cele drogowe, przepisanego § 12. ust. kraj. z 10/12 1907 Nr. 155. dz. ust. kraj.

b) w roku 1908:
na fundusz administracyjny 18%
na fundusz drogowy 13%,
razem 31% obok ustawowego 18% na powiatowy fundusz dróg gminnych.

c) w roku 1907:
na fundusz administracyjny 16%
na fundusz dróg powiatowych 13%,
na fundusz dróg gminnych 8%,
razem 37%.
obok ustawowego 10% na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na rok 1910 spowodowany został wstawieniem do wydatków budżetu funduszu administracyjnego (obrotowego) ubytku dodatków powiatowych w r. 1909 w kwocie 7.650 K, spowodowanego odpisem podatków bezpośrednich z powodu klęsk elementarnych, tudzież wstawieniem do wydatków budżetu funduszu drogowego nie wypłaconej w r. 1909 8 prc. dotacyi miejscowym zarządom drogowym, w kwocie 21.099 K 20 h. również z powodu odpisu podatków bezpośrednich, w następstwie klęsk elementarnych.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40 prc podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ust. z 17. czerwca 1874 dz. u.

kr. Nr. 51, na podstawie uchwały Sejmowej i ces. zezw. zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u, kr. Nr. 51. pobierać w r. 1910 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości $72^1/_2$ prc. (siedmdziesiąt dwa i pół) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatków osobisto-dochodowego, a to obok 18 prc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkniętą. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przysępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi wodnej z wniosku p. Kozłowskiego w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u. kr. (**Al. 701**).

Sprawozdawca poseł Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przy rozmaitych sposobnościach wydane okólniki c. k. Namiestnictwa, rozporządzenia poszczególnych Ministerstw oraz orzeczenia Trubunału administracyjnego, Najwyższego Sądu i Ministerstwa rolnictwa, o ile orzeczenia rzeczone mają znaczenie sięgające poza granice poszczególnego wypadku, po dokładnem ich rozpatrzeniu zebrał i ogłosił w systematycznej instrukcyi pouczającej władze, w jaki sposób poszczególne postanowienia ustawy wodnej pojmować i wykonywać należy.

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby zapobiegł w ten sposób sprzeciwiającej się niektórym postanowieniom ustawy praktyce, oraz przypomniał w dokładnie wypracowanej instrukcyi właściwą interpretacyę postanowień ustawy wodnej.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w wypracować się mającej instrukcyi objaśnił i przypomniał następujące zasady obecnie obowiązującej ustawy:

A) Sprawa dochodzeń wodno - prawnych. Polityczne orzeczenia. Prawne postępowanie w celu wywłaszczenia.

1. Według §. 41., 78. i 84. ust. wodnej przed rozpoczęciem robót regulacyjnych należy przeprowadzić postępowanie wodno-prawne i wysłuchać życzeń stron interesowanych.

2. Według § 78. tejże ustawy i okólnika c. k. Namiestnictwa gal. z 28. sierpnia 1908 l. 13.676;

a) Rozstrzygnięcie spraw wodno-prawnych na podstawie ustawy wodnej nie leży w ręku władz technicznych, ale władz politycznych,

b) Tak wykaz parcel, podlegających wywłaszczeniu, jak i plan sytuacyjny i wykazy katastralne należy złożyć w terminie prawem przepisanym w urzędach gminnych i umożliwić przez to stronom interesowanym zbadanie ich.

c) Operata, dotyczące wywłaszenia, muszą obejmować wszystkie grunta w celach regulacyi dla przedsiębiorstwa potrzebne i to bez żadnych luk, mianowicie z planem geometrycznym, tudzież z wykazem właścicieli i kultur,

d) Według §. 78. i 84. gal. ustawy wodnej i według okólnika gal. Namiestnictwa z 23. maja 1906 l. 47.838, przed rozpoczęciem robót a względnie postępowania prawnego w celu wywłaszczenia, albo też przed wprowadzeniem punktów spornych na drogę sądową starać się należy za pomocą wszystkich władzom politycznym przystępnych środków a to w duchu §. 37. i 84. ustawy wodnej o dobrowolne uchylenie podniesionych zarzutów i o przyjście do skutku porozumienia,

e) Z należytem obostrzeniem odpowiedzialności odnośnych organów w tym kierunku należy zarówno władzom techn nicznym jak i prawnym, około regulacyi zatrudnionym, przypomnieć, że m ją obowiązek w sposób prawdziwy i na słusznej interpretacyi przepisów polegający, dostarczać stronom interesowanym informacyi o postanowieniach ustaw i o wypływających z nich prawach stron.

3. Według okólnika c k. Namiestnictwa z 23. maja 1906 l. 47.828 porozumienia ze stronami szukać również należy przed zatwierdzeniem planów regulacyjnych, a w celu umożliwienia go należy dozwolić stronom przejrzenia i zbadania planów; po zbadaniu ich zaś przez strony interesowane, władze mają obowiązek życzenia stron przyjąć do wiadomości, a o ile one dadzą się pogodzić z celem regulacyi i nie wymagają nadmiernych nakładów, powinny również władze życzenia odnośne uwzględnić.

4. Według §. 41., 78., 84. i 87. gal. ustawy wodnej przepisane orzeczenia władz politycznych należy wydać natychmiast po przeprowadzeniu wodno-prawnego dochodzenia, z załatwieniem wniesionych w sprawach wodno-prawnych rekursów, zaś tembardziej zwlekać nie należy, ileże ostateczne uregulowanie stosunków wodno-prawnych leży w interesie wszystkich stron, a w razie długiego trwania prawnego sporu zmieniony stan rzeczy słuszne ecenienie jej często utrudnia.

5. W duchu okólnika c. k. gal. Namiestnictwo z 5. lutego 1900 l. 1.561 tak podczas postępowania wodno prawnego, jak i po każdym wyroku sądowym odgraniczyć i ustalić należy łożysko rzeki; przed przeprowadzeniem wodno-prawnego dochodzenia ma kierownictwo budowy przed terminem komisyi wytyczyć na miejscu i opalikować tak naturalne łożysko rzeki jak i zamierzoną trasę. Po ustaleniu granicy należy również w sposób łatwo dostrzegalny i niedający się zniszczyć, dokładnie wyznaczyć granicę pomiędzy stanowiącem na rzekach publicznych własność publiczną łożyskiem rzeki płynącej i bądźto w drodze ugody, bądźto wskutek wywłaszczenia nabytymi gruntami funduszu regulacyjnego z jednej, a własnością prywatną z drugiej strony; należy również ciągle czuwać nad tem, ażeby znaków granicznych samowolnie nie usuwano.

6. W wypadkach, w których bądźto przed już dokonaną albo rozpoczętą regulacyą rzek nie przeprowadzono postępowania wodno-prawnego, nie wydano orzeczenia władz politycznych i nie uwidoczniono zmiany własności w księgach gruntowych, wobec nieuregulowanych dotychczas stosunków własności w ogóle i nieustalonej granicy pomiędzy własnością prywatną a publiczną, należy jaknajprędzej pierwotne łożysko rzeki dokładnie odgraniczyć, oraz tam, gdzie dotychczas jest niepewność posiadania i gdzie są spory, należy się postarać o dokładne odgraniczenie nabytych przez fundusz regulacyjny przed rozpoczęciem budowy lub w ciągu jej gruntów od własności prywatnej.

7. Wobec regulacyi tych rzek, albo tych części rzek, które według §. 2. i 3. państwowej ustawy wodnej z 30. maja 1869, Dz. u. p. 390 i według §. 2. ustawy wodnej z 14. marca 1875 Dz. u. kr. nr. 38, mają na poszczególnych, używanych do żeglugi statkami, albo spławu tratew przestrzeniach, prawem przypisane przymioty wody publicznej, należy obostrzyć wykonanie postanowień zawartych w okólnikach Namiestnictwa w Galicyi z 25. lutego 1900 l. 159, z 4 sierpnia

1904 l. 96.091, z 13. maja 1906 l. 47.838 i 28. sierpnia 1908 l. 13.676 z uwzględnieniem rostrzygnięcia c k Ministerstwa rolnictwa z 21. lipca 1881 l. 66.615 i przypomnieć władzom, że według powyższych postanowień i słusznej ich interpretacyi, jedynie tylko w czasie średniego, normalnego i najdłużej w roku trwającego stanu wody, pokryte nią przestrzenie łożyska wolno funduszowi regulacyjnemu bezpłatnie zająć jako własność publiczną.

8. Należy zwrócić uwagę władz na to, iż niektóre z nich w mylny zupełnie sposób interpretują drugą część orzeczenia Ministerstwa rolnictwa z 21. lipca 1881 l. 6615, że też wyjątek od postanowień §. 47 ze względu na prawo własności gruntów, pokrytych plantacyami łoziny abo też w inny sposób zakulturowanych, dotyczy jedynie tylko gruntów, leżących w pokrytem wodą podczas średniego, normalnego, przez największą część roku się powtarzającego stanu wody łożyska rzeki, że przeto jest zupełnie mylnem i z powyższem orzeczeniem niezgodnem wyprowadzać z zawartej w orzeczeniu z 21. lipca 1881 l. 66.615 interpretacyi ustawy jakiekolwiek pretensye skarbu państwa do leżących poza średnim, normalnym stanem wody, szutrowisk, pokładów kamienia, porosłych niezakulturowanemi roślinami lądowemi gruntów oraz gruntów nieproduktywnych wogóle.

9. Należy przypomnieć władzom, iż żadna austryacka ustawa, ani żadne rozporządzenie wykonawcze nie czyni różnicy pomiędzy produktywnymi, a nie produktywnymi gruntami na brzegach rzek, że zatem byłoby bezprawiem ze strony władz, gdyby nieproduktywne albo niezakulturowanemi roślinami lądowemi porosłe grunta uważały za integralną czyść łożyska rzeki i gdyby z tego powodu nie stosowały przy zawłaszczeniu tychże gruntów przepisów obowiązujących dla wywłaszczenia wszystkich gruntów w ogóle; grunta te są bowiem jedynie tylko wtedy przynależnością łożyska publicznej przestrzeni rzek, jeżeli pokrywa je woda przy średnim, normalnym, najdłużej w roku trwającym stanie wody.

10. W wypadkach, w których albo cała rzeka, albo poszczególne jej przestrzenie nie mają przepisanych w §§ 2. i 3 państwowej i w równobrzmiących §§ 2. i 3. galic. ustawy wodnej prawnych przymiotów rzeki publicznej, a przeto bądźto cała rzeka bądźto poszczególne jej przestrzenie nie mogą być poczytane za części rzeki publicznej, używanej do żeglugi statkami i spławu tratew, należy potrzebną do celów przedsiębiorstwa regulacyjnego część łożyska i brzegów rzeki, albo w myśl zaleconego §. 84. dobrowolnego porozumienia albo według §. 365. ust. cywilnej w drodze wywłaszczenia zakupić od stron i po przeobrażeniu własności prywatnej w ograniczoną w myśl §. 47. własność publiczną, prawo tej własności zabezpieczyć.

Tam gdzie chodzi o rozróżnienie własności prywatnej od publicznej, władze mają uznać tak wykazany w księgach gruntowych i w wyciągach katastralnych, jak i dowodnie na podstawie faktycznie wykonywanej własności stwierdzony stan posiadania.

B) Wykonanie §. 47. w sprawie ograniczonej własności gruntów, uzyskanych wskutek regulacyi.

1. W duchu orzeczenia trybunału administracyjnego nr. 1561 z 17. listopada 1882 l. 3481 oraz motywów orzeczenia c. k. ministerstwa rolnictwa z 12. listopada 1890 l. 10.837, należy jedynie tylko wtedy uważać grunt za uzyskany wskutek budowli regulacyjnych, jeżeli grunt ten leży w obrębie regulacyi i w granicach przy średnim normalnym, najdłużej w roku trwającym stanie wody wodą pokrytego łożyska rzeki; a zatem fundusz regulacyjny ma jedynie tylko prawo do ograniczonej własności tych przestrzeni, których zalądowanie nastąpiło wskutek ścieśnienia łożyska rzeki.

2. Alluwio natomiast czyli przymulenie, pod którą §. 411. ust. cyw. rozumie ziemię, wskutek działania wody nieznacznie do brzegów przymuloną, należy do właścicieli brzegu; do państwa zaś jedynie tylko wtedy, gdy państwowy fundusz regulacyjny albo w drodze dobrowolnego porozumienia albo na podstawie wywłaszczenia stał się właścicielem gruntów nadbrzeżnych, do których woda kawał ziemi przymuliła.

3. W analogicznem zastosowaniu dekretu z 28 grudnia 1842 l. 608 zb. ust. sąd. żadna zmiana własności, przez regulacyę rzek wywołana, nie może nastąpić bez formalnego objęcia w posiadanie, czy to przez skarb państwa, czy to przez strony prywatne; a zatem przed każdem objęciem w posiadanie bądźto gruntów

nowo powstałych, bądźto takich których konfiguracya uległa zmianie, należy przeprowadzić wodno-prawne dochodzenie i wysłuchać strony.

4. Nie może być poczytanym za grunt uzyskany wskutek regulacyi taki grunt, który jedynie tylko czasowo z powodu wylewu pozostawał pod wodą. Grunt tego rodzaju według §. 408 ust. cywilnej pozostaje własnością poprzedniego właściciela; a przeto §. 47 gal. ustawy wodnej ustanawia jedynie tylko technicznymi względami uzasadniony wyjątek od postanowień powszechnej ustawy cywilnej.

5. Załądowania należy tak w duchu orzeczenia trybunału administracyjnego nr. 1561 l. 2371 z 17. listopada 1882 jak i orzeczenia ministerstwa rolnictwa z 12. listopada 1890 l. 10.837, jedynie tylko wtedy uważać za grunt uzyskany wskutek regulacyi rzek, jeżeli rzeczone załądowania przedstawiają się w samej rzeczy, jako zamierzony, w obrębie budowli regulacyjnych leżący i planem regulacyjnym przewidziany skutek regulacyi rzek i jeżeli załądowania powstały nie bez nakładów funduszu regulacyjnego, a skarb państwa podczas wodno-prawnego dochodzenia dowiódł, że istnieje związek przyczynowy pomiędzy regulacyą odnośnej przestrzeni rzeki a utworzeniem załądowania.

6. Do wodno-prawnych dochodzeń przy budowlach wodnych prowadzonych przez państwo, należy w sprawach spornych większej wagi powołać oprócz urzędowych rzeczoznawców, także z uwzględnieniem orzeczenia trybunału administracyjnego z dnia 3. marca 1900 L 921 od władz politycznych niezawisłych rzeczoznawców i należy zażądać od nich wydania fachowej opinii w przedmiotach spornych.

7. Przy wykonaniu §. 47. starać się należy o przyjście do skutku dobrowolnego porozumienia ze stronami z równoczesnem przedmiotowem pouczeniem stron, jakie prawa na podstawie ustawy cywilnej i ustawy wodnej posiadają. W razie, jeżeli porozumienie nie dojdzie do skutku, sprawa może być rozstrzygniętą przez orzeczenie władz politycznych. Orzeczenie takie jednak ma jedynie tylko prowizoryczną moc obowiązującą, albowiem według licznych orzeczeń najwyższego trybunału sądowego, do ostatecznego rozstrzygania w wypadkach, których powód jedynie tylko jest publiczno-prawnej natury, a których właściwy przedmiot należy do prawa prywatnego, są powołane władze sądowe

C) Odstąpienie uzyskanych na podstawie §. 47. gruntów właścicielom gruntów nadbrzeżnych.

1. W postępowaniu, którego przedmiotem jest odstąpienie gruntów, uzyskanych wskutek regulacyi rzek, właścicielom gruntóm nadbrzeżnych, należy w duchu §. 84. gal. ustawy wodnej przedewszystkiem starać się o przyjście do skutku dobrowolnego porozumienia. Ze względu na to bowiem, że mogąca być przedmiotem skargi sądowej prawnie uzasadniona pretensya nadbrzeżnych właścicieli do odstąpienia rzeczonych gruntów, grunta te mają zupełnie odmienną od innych przedmiotów własności państwowej naturę prawną.

Oznaczenie ceny za grunta właścicielom nadbrzeżnych gruntów odstąpić się mające, ma władza polityczna bez współudziału władz skarbowych przeprowadzić według szczególnych norm, a nie na podstawie tych ogólnych przepisów i praktyk, których dla innych rodzajów własności państwowej trzyma się c. k. Ministerstwo skarbu i c. k. krajowe dyrekcye skarbowe.

2. Tak według brzmienia §. 47. gal. ustawy wodnej, jak i według okólnika gal. namiestnictwa z 5. lutego 1900 l. 1561 w każdym wypadku, w którym właściciele gruntów nadbrzeżnych zgłosili pretensyę do gruntu uzyskanego przez regulacyę rzeki, należy w drodze wodno-prawnego dochodzenia po wysłuchaniu stron, przeprowadzić zbadanie pytania, czyli przedsiębiorstwo nie potrzebuje gruntu do lepszego zabezpieczenia i wzmocnienia brzegu.

3. Należy do dochodzeń wodno-prawnych w spornych sprawach większej wagi odstąpienia gruntów właścicielom gruntów nadbrzeżnych dotyczących powoływać niezawisłych od władz politycznych i bezstronnych rzeczoznawców; należy również dopuścić właścicieli gruntów nadbrzeżnych, jako też ich prawnych i technicznych doradców do przeprowadzenia zwróconego przeciwko zdaniu władz technicznych i politycznych, technicznie uzasadnionego przeciwdowodu; jedynie tylko po wyczerpującem zbadaniu rzeczy

przysługuje władzom politycznym prawo wydania prowizorycznego orzeczenia.

4. Należy polecić władzom technicznym, ażeby o ile możności jak najspieszniej sporządziły wykaz gruntów, uzyskanych wskutek regulacyi tych rzek, albo przestrzeni rzek, na których roboty już ukończono i aby w osobnym wykazie władze uwidoczniły te wskutek już ukończonych regulacyj uzyskane grunta, których przedsiębiorstwo do lepszego zabezpieczenia i wzmocnienia brzegu nie potrzebuje.

5. Także i przy tych regulacyach rzek, przy których roboty są w ciągu, należy corocznie uwidocznić w wykazie wszystkie dojrzałe zalądowania, a obok nich zarówno te grunta, na których zawieszono robotyprowadzone w celu zalądowania, jak i te, na których fundusz regulacyjny z przysługujących mu na podstawie §. 47 praw nigdy nie korzystał; ewidencyę tych poszczególnych kategoryi gruntów należy ciągle utrzymywać. Także i podczas regulacyi rzek powinien skarb państwa odstąpić właścicielom gruntów nadbrzeżnych te uzyskane wskutek regulacyi, albo zakupione grunta, których w celu lepszego zabezpieczenia i wzmocnienia brzegu nie potrzebuje.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w celu przyspieszenia odgraniczeń pomiędzy łożyskiem rzeki a jej brzegami i pomiędzy własnością publiczną a prywatną na rzekach już uregulowanych w tych wypadkach, w których odraniczenia z powodu zaniedbania władz, albo z powodu braku odnośnych organów dotychczas nie przeprowadzono, jak również i w tych poszczególnych wypadkach, w których przed r. 1904 zabierano grunta bez dochodzenia wodno-prawnego i orzeczenia władz politycznych, — wstawił do preliminarza budżetu na r. 1910 ze względu na naglącą naturę sprawy w drodze kredytu dodatkowego osobną pozycyę na odnośne wydatki przeznaczoną albowiem ryczałt na ogólne wydatki starostów żadną miarą na ich pokrycie wystarczyć nie może.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najprędzej przeprowadził znaczne powiększenie tak technicznych i prawniczych sił jak i geometrów ewidencyjnych przy c. k. Namiestnictwie, starostwach i poszczególnych przedsiębiorstwach budowy i odnośne wydatki, o ile dotyczą rzek państwowych, wstawił do preliminarza budżetu na r. 1911.

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przez polepszenie materyalnego bytu urzędników technicznych i przez wstawienie osobnej pozycyi budżetowej przeznaczonej na stypendya dla uzdolnioych słuchaczów akademii technicznych, z kontraktowo zabezpieczonym warunkiem, że się poświęcą służbie państwowej — postarał się w duchu wielokrotnych rezolucyj galicyjskiego Sejmu o umożliwienie w przyszłości wydatniejszego zwiększenia sił technicznych i geometrów ewidencyjnych, które ze względu na interesa publiczne, nawet z czysto fiskalnego punktu widzenia jest nagląco potrzebnem.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w duchu § 20. rozporządzenia wykonawczego do gal. ustawy o regulacyi rzek z 18. września 1901 Dz. u. kraj. nr. 103 ustanowił specyalnych komisarzy dla spraw wodnych, przyspieszył wydanie instrukcyi dla tych komisarzy, ustanowił szczególne posady hydrotechników, jako fachowych doradców władz politycznych i technologów chemicznych, a odnośne wydatki, o ile dotyczą rzek państwowych a nie podlegają na podstawie ustawy z 18. września 1901 o regulacyi rzek, wstawił do preliminarza budżetu na r. 1911.

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby ze względy na okoliczność, że w kraju tak wielkim jak jest Galicya, odpowiadające celowi załatwienie spraw za pośrednictwem wysyłanych przez Namiestnictwo, stale we Lwowie urzędujących sił urzędowych, jest niepodobieństwem, albowiem wobec wielkości kraju i różnorodności rozwoju i jego warunków, urzędnik dokładnej znajomości tak miejscowych jak i rolniczych stosunków w całym kraju mieć nie może, — postarał się o przydzielenie przeznaczonych do załatwiania spraw wodnych technicznych i prawniczych sił do c. k. starostw w Galicyi.

VII. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby polecił odnośnym siłom, przed rozpoczęciem urzędowania zapoznać się z rolniczymi stosunkami w ogóle, a z miejscowemi stosunkami dotyczącego starostwa w szczególności.

VIII. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w obustronnym interesie skarbu państwa i stron wydawaniem nieuzasadnionych orzeczeń, nie zmuszał strony do wcho-

dzenia na drogę sądową, ale ażeby tam gdzie wejście na nią jest nieuniknionem ze względu na niewątpliwą kompetencyę władz sądowych w sprawach wodnych z prawem własności lub posiadania związek mających, ani przy rozpoczęciu ani w czasie trwania postępowania sądowego zarzutem niedopuszczalności drogi sądowej nie utrudniał właścicielom gruntów nadbrzeżnych prawnej obrony przed sądem.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kurowiec.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Predłożene nam sprawozdanie z wnesku p. Kozłowskoho, kotroho to sprawozdania referentom je sam p. Kozłowskyj, je nadzwyczajno obszyrne, toczne, suminne, dokładne i daje nam bohato świżoho i krasnoho materjału z krainy wodnych spraw, a imenno wyskazuje nam szczo p. Kozłowskyj — chotiaj należyt do worożoho nam taboru polskych konserwatystiw ine je nam prychylnyj, preciń muszu tu po sprawedływosty wyskazaty i je to czołowik porjadnyj, suminnyj.

Win wijszow w położenie naszych bidnych chłopiw, ne łysz swoich towary sziw obszarnykiw i wydno z toho jeho sprawozdania, szczo se ne łysz czołowik znania i porjadnyj ałe i czołowik dobroho sercia.

Pered jakym tyżnem uchwaływ Wys. Sojm zminu §. 46. zakona wodnoho. Odnak zmina samoho §. 47. zakona wodnoho se ne zminyt tych łychych naślidstw łychoho zakona wodnoho, se je za mało, tak jak se w sprawozdaniu pidnis p. Kozłowskyj i jak se my chłopski zastupnyky uznajemo, treba zminyty ciłyj zakon wodnyj, ne łysz §. 47. ałe takoż ti postanowy szczo do prawnowodnoho postupowunia ujmyty w formy prawnoho zakona, szczoby rozporjadżenia c. k. Namisnyctwa w sprawi prawno wodnoho postupowania ne buły zawysymi wid dobroi woli c. k. namisnyka. Łycho łeżyt ne łysz w samim zakoni, ałe takoż w wykonuwaniu prawnowodnoho postupowania, se znaczyt w interpretacji zakona wodnoho czerez polityczni własty.

Jabym skazaw, szczo ne łysz szczo do toho zakona wodnoho, ałe i w inszych sprawach można skazaty, szczo sam zakon duże czast' ne je tak łychyj jak wykonuwanie zakona czerez tych urjadnykiw a se wże wyna w systemi administracyi kraju.

Je bohato u nas urjadnykiw administracyjnych, kotri ne rozumijut zakoniw, ne choczut wijty w sut riczy, kotri ne majut sercia ni zrozuminia dla toho nasełenia, je to jakbym skazaw urjadnyky biurokraty, kotri berut zakon sucho bez jeho zrozuminia, ne wchodiaczy w sut riczy i potreby nasełenia.

Otże duże nas tiszyt osobływo predstawyteliw ruskoho chłopskoho naroda, szczo preciń i meży panamy obszarnykamy znajszow sia czołowik, kotryj pośwityw bohato trudu i czasu, widdaw sia tij sprawi z całym serciem i perestudyowaw duże dokładno zakony wodni majże wsich krajiw.

Duże nam to myło tu w tij Wysokij Pałati skonstatuwaty, szczo w tij tak ważnij sprawi położyw pidwałynu nasz hołowa i towarysz klubowyj p. Ołeśnyckyj, kotryj nyni ne może buty prysutnyj i perekonaty sia naoczno szczo jeho misji spowniajut sia, ałe ja jeśm toj hadky, szczo win riwnoż raduje, szczo sia sprawa poperta czerez komisju wodnu znajde ostatoczne poriszenie, poperta takoż i predstawytelamy polskoj nacji.

Jek ja wże pidnis, szczo ne łysz zmina §. 47. zakona wodnoho, ałe w zahali zmina ciłoho zakona je dokoncze potribna, bo dijstno toj zakon je perestariłyj i na nyniszni obstawyny ne widpowidnyj i prynosyt wełyczezni szkody dla naszoho selańskoho nasełenia.

Jak ja wże peredsze skazaw, szczo wyna łeżyt ne łysz w zakoni wodnim, ałe szcze bilsze w postupowaniu wodnoprawnim, wyna łeżyt w tym bilsze, szczo tych tak ważnych spraw ne riszajut własty, własty widpowidni — sudy cywilni, ałe sami własty administracyjni, kotri je najwysszoju instancjeju w tych sprawach w własnych sprawach ergo judex in propria causa.

Tomu kilkanajciat lit, chto z nas zanymaw sia politykoju i braw uczast w wiczach, to czuw bezustanno wid wsich wiczownykiw z wyimkom żydiw, kotrych to ne obchodyt, żadania do posłiw, domahania regulacyi rik hirskych, kotri roblat wełyki szkody, zabyrajut hrunta pryberežnyji i t. d. kłycz zahalnyj buw regulacja rik. Takyj kłycz buw pered kilkanajciat rokamy — a teper na wiczach, nasełenie żadaje, szczoby wła-

sty zaperestały regulacji, bo ony toj regulacji bojat ne hoczut i każut odnozhidno, szczo regulacya jest szkidływa — prynosyt bilsze szkodu jak pożytku a bohato kosztuje podatkowoho hrosza.

I dijsno, ta regulacja czy to rik spławnych, kanałowych, czy potokiw hirskych, nanosyt bilsze szkody jak pożytku. A to zadlatoho, szczo selanam zabyraje sia hrunta, a potom, szczo robyt sia selanam riżni utrudnenia i to w toj sposib, szczo włastyteli pryberežnych hruntiw majut materjalnu szkodu.

Dawnijsza rika płyła sobi, jak jij kazaw Hospod Boh; — szkody prawda buły, ale odnak rika prynosyła takoż wid czasu do czasu pożytok, bo nanosyła namułu, i włastytel pryberežnyj maw dochid z pisku, szutru, i riniakiw a dalsze rika robyła zatoky, hde można buło moczyty konopli.

Dosy dokińczeno regulacji rik bez perewedenia prawno-wodnoho postupowania, bez riszenia ostatnoji instancyi bez dozwołu włastyteliw hruntiw pryberežnych, bez ich woły, abo i protyw ich woły, bez riszenia wysszych instancji, tak, szczo bohato włastyteliw potratyły hrunta ne łysz jakyj morh, ale wełyczezni obszary, i to tak z małoj jak i bilszoj posiłosty, i toj dochid szczo woda dawnijsze dawała, jak dochid z pisku i szutru takoż widpały.

Otże hromady narikajut i z toho powodu domahajut sia skasowania regulacji.

To jest sumnyj objaw. Selany zdajut sobi sprawu, szczo regulacja jest potribna, ale musyt buty perewedena ne w takyj sposib jak do teper. Czytawjem duże uważno sprawozdanie referenta p. Kozłowskoho — i win takoż jest toji samoji hadky, szczo naszi chłopy i win tam w sprawozdaniu każe se jasno i dokładno, szczo włastytelam hruntiw dije sia wełyka krywda.

Szczo bilsze, nawit wysszi czynnyky uważały za widpowidne w toj sprawi zabraty hołos, i uznaty krywdy nasełenia po pryczyni wadływosty zakona wodnoho, i tak aż try n. p. namistnyky wydały obiżnyki aby starostwa ne trymały sia toho zakona, i ne nyszczyły nasełenia — a po prostu skazawszy aby właszty z whladiw fiskalnych ne obkradały tych włastyteliw pryberežnych.

Wydaw takyj obiżnyk i b. namistnyk Piniński bł. pam. graf Potocki a takoż namistnyk Bobrzyński — odnak obiżnyk ne jest zakonom — a sprawa musyt buty zakonom jasno uregulowana, zakonom, kotryj mawby sankcju cisarsku i w kotrym buwby ustanowłenyj tok instancji, tak szczoby na odwołanie właszytela ne można buło bez riszenia odnoj i druhoj, a takoż najwysszoj instancji perewodyty regulacju.

To je domahanie nasełenia, toho i my powynny żadaty tu w tij Pałati riszuczo.

W sprawozdaniu p. Kozłowskoho jak nytka prowidna jest rozwynene to poczutie sprawedływosty prawa i to sprawedływa ricz, bo jesły choczemo regulacji rik, kotra stilko kosztuje, to powynna ta sprawa toczno buty prowadżena na pożytok kraju, abyśmo dijstno mały koryst' — bo jak teper korysty nema łysz szkoda.

Słuszno pidnosyt p. Kozłowski, szczo sprawa powynna buty tak unormowana, szczoby ne można bez ukińczenia prawno-wodnoho postupowania pidniaty regulacju, to znaczyt szczo o planach regulacji powynny buty pryberežni właszyteli hromady toczno powidomłeni, plany powynny buty wyłożeni w hromadi — i powynna buty złożena komisja miszana, w kotroj bułyb netilko predstawyteli właszty ale i inzinier technicznyj, kotroho sobi właszyteli, zhladno storony interesowani wyberut, — tak aby buły stereżeni interesa poberežnych hromad i poodynokych właszyteliw.

Bo dekotori hromady mały dochody z pisku abo szutru, a sut taki npr. u nas w kałuskim powiti hromada Dobrowlany, szczszo ne nakładały żadnych dodatkiw do podatkiw, bo wsio druczi płatyły z dochodiw z wody.

W poślidnych czasach u nas w Hałyczyni taja sprawa jest tymy obiżnykamy, o jakych skazawjem, trocha unormowana, i urjadnyky z tym sia czyslat, ale faktom jest, szczo bez prawno-wodnoho dochodżenia hromadam dije sia krywda, Możu to z doświdu skazaty, bo u nas w Kałuskim powiti, hde duże bohato wody, bo tam pływe Dnister z inszymy dopływamy — taki wypadky złe prowadżenoj regulacji, zi szkodoju hromad sut duże czasti.

A prynosiat ne tilko materjalni ale i moralnu szkodu.

U nas traflajut sia taki wypadky na hańbu administracji krajewoji.

I tak w roci 1907, pomymo szczo ne buło szcze prawosylnoho riszenia, mymo szczo radnyk z ministerstwa Blum uznaw, szczo zakydy hromad sut sprawedływi i szczo ne powynno sia regulacji riky Łimnyci na terytorji hromad Stynky i Jaseń zaczynaty, prystupłeno do regulacji Łimnyci na szkodu hromad bo tak regulacja Łimnyci w Kałuszy riszyła, rezultat buw takyj szczo hromadu Jaseń pow. kałuskoho znyszczeno sprowadżeno wijsko, zrujnowano hromadu materjalno — a na koneć zasudżeno 45 selan za złoczyn gwałtu publycznoho — a w kińcy woda znyszczyła seło i zrujnowano hromadu.

Sprawozdanie p. Kozłowskoho witajemo z radosteju bo prynosyt wełykyj postup na tim poły. Nam bułoby myłe, szczoby ne łysz tych kilka paragrafiw, ałe i ciłyj zakon zminyty tak, aby postupowanie w sprawach wodnych buło unormowane zakonno.

Zajawlaju, szczo budemo hołosuwaty za wneskamy toho sprawozdania.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski.** Wysokyj Sojme!

Zabyraju hołos, szczoby skazaty pry tij toczci kilka hadok, kotori meni iz storony jurydycznoji sia nasunuły. Muszu pryznaty, szczo se sprawozdanie stanowyt wzir. jak sprawozdanie prawnyczoho soderżania maje wyhladaty. Zdaju sobi w ciłij powni sprawu z toho, jaki trudnosty zachodiat pry kodyfikacji prawa wodnoho. Zakon wodnyj obnymaje postanowy t. zw. prywatnoho prawa wodnoho i publycznoho, das priwate und öffentliche Wasserrecht.

Szczo do prywatnoho prawa kompetentnyj je do kodyfikacji parlament a szczo do publycznoho piśla § 27 zakona derżawnoho pokłykane je zakonodastwo krajewe.

Odnak pry kodyfikacji zakona wodnoho nastupaje pomiszanie tych postanow, eine Verquikung dieser Bestimmungen a to tim bilsze, szczo nowoczesne żytie, rozwij technyky i kultury komplikuje pid zhladom technicznym i prawnym ciłu kwestju.

Dalsza trudnist seho prawa polahaje w tim, szczo zakon cywilnyj ne je deregowanyj czerez zakon wodnyj, bo zasady prawa cywilnoho pozistajut w syti.

Chodyt o to, szczoby pry riszeniu prawa wodnoho z odnoji storony maty na oci zakon cywilnyj a z druhoj storony specyjalno perepysy zakona wodnoho, dopowniajuczi zakon cywilnyj.

Ja na pidstawi 20 litnoji praktyky sudowoji zauważywjem, szczo u nas w Hałyczyni ne łysz ludnist ałe i prawnyky duże mało zanymajut sia prawom wodnym. Nyni uterła sia w sudach i u prawnykiw praktyka, szczo sudy w sprawach wodnych majże żadnoji ingerencji ne majut.

Ja te pidnoszu dla toho bo uważaju za oden z najważnijszych momentiw w rozporjadżeniu wykonawczym, kotre proponuje komisja wodna, zhladno p. sprawozdawca Kozłowskij, uregulowanie i jasne postawłenie kwestji kompetencji własty politycznij i sudowij w sprawach wodnych.

I taja je zasada, szczo riszenie sprawy własnosty riszenie szczo do prawa, szczo do kwestji, szczo moje a szczo twoje, szczo do samoho wykonuwania prawa o skilko chodyt o kwestji z § 313 zakona cywilnoho, ti kwestji maje riszaty sud, a łysz włast polityczna maje riszaty o kwestjach, kotri dotyczat Wasserpolizei—Verfassung i Erkenntnisse.

Tym bilsze je to ważna ricz, jasne postawłenie kwestji i spopularyzuwanie zasady, szczoby wsi buły jasno o tim poinformowani, szczoby własne interesowani buły takoż o tim poinformowani, to je ważna ricz pry praktycznim perewedeniu i aktach z obłasty kultury wody „Waszerkultur“, kotra czym raz bilsze komplikuje sia i wymahaje czymraz bilsze świtła w poodynokych postanowach i praktycznym perewedeniu toho zakona.

Jesłym skazaw, szczo kodyfikacja zakona wodnoho je duże trudna, to tym samym tołkuje sia, szczo i praktyka buła w poodynokych słuczajach duże chwiejna.

A te je konsekwencjeju łysz toho, szczo toj zakon je dijstno skomplikowanyj i szczo jeho perewedenie w poodynokych hołownych hadkach ne zistało należyto poniate czerez czynnyky pokłykani do wykonuwania prawa wodnoho

bo szczoby joho dobre wykonuwaty, i sprawedływo dla storin, to czynnyky kotri sut do toho pokłykani, powynni buty jurystamy.

Powynniby po krajnij miri buty jurystamy z prawa wodnoho, szczoby zdawały sobi sprawu, do czoho sut pokłykani a do czoho ni, bo neraz krywdyt sia storonu, kotra jesły maje zastereżenu dorohu zwyczajno prawnu, to bude sia inakszе zachowuwaty jak tohdy koły je zdana na proizwoł własty politycznoji.

Dlatoho tym bilsze widczuwajemo ważnist rozporjadżenia wykonawczoho proponowanoho czerez komisyju wodnu.

Jesły peredbesidnyk skazaw, szczo te ne wystarczaje, szczo je wkazana reforma zakonodastwa wodnoho, to ja tak samo skażu, ałe poneże poki sońce wyjde rosa oczy wyżre i zdajet sia, szczo zakym pryjde do hruntownoji reformy zakona wodnoho, do zmodernizowania toho zakona tak, szczoby stojał na wysoti zadaczy, je wkazanym zmenszenie toho zła, zmenszenie toji krywdy i zmodernizowanie interpretacyi zakona tym bilsze, szczo tut preciń rozchodyt sia o logiczni konsekwencyji, szczo suszczerstwujut i szczo powynno buty w koryść ludnosty interpretowane.

Szczo dijstno reforma zakona wodnoho je potribna, na te mnoho argumentiw ne potrebuju tratyty, łysz wkażu na prymir §. 19. zakona derżawnoho wodnoho, de sia każe, szczo uprawnenie do rybołowły powynni znesty wsilaky sposoby używania wody. Szczo te znaczyt? Se znaczyt, szczo zakonodawcia w r. 1869 ne zdawaw sobi sprawy regulujuczy kulturu wody w zahali, z donesłosty i ważnosty takij ważnij hałuzy kultury krajewij, jak rybołowla i szczo sobi ne zdawaw sprawy, szczo w inszych zakonach np. w bawarskim je skazane, jaki pry używaniu wody i regulacyji rik sredstwa majut sia predpryniaty, aby maty na oci takoż rybołowlu i hodowlu ryb w zahali. I dlatoho dumaju, szczo toj zakon powynen buty zreformowanyj. Odnak o tim teper howoryty i kazaty szczo ne potreba rozporjadżenia wykonawczoho, bo to złe musyt buty zreformowane, toby usunuło sprawu ad calendas graecas, bułoby systowaniem dobroji riczy, jakoju bezpereczno je sprawa rozporjadżenia wykonawczoho.

Pan sprawozdawcia zadaw sobi praciu ne łysz z takij, szczo tak skażu, szaroji szczo należyto peretrutynowaw kazuistyku i sam zakon, ałe takoż praci czerez to, szczo teoretyczno sprawu takoż tu wyjasnyw i cytuje nam Prażaka, Dra Peyera von Heimstätt, Randu i powahy, kotri z obłasty prawa wodnoho sut autorytetamy.

Ja na tych kilkoch uwahach skińczu z natyskom pidnosiaczy, szczo dijstno sprawa wyjasnenia kompetencyji sudowoji i politycznoji własty je dla mene riczeju perworjadnoji wahy tak, jak ona duże mnoho dobroho zrobyt dla ludnosty.

Je skazane w zakoni derżawnim, szczo o prykmetach wody riszaje zakon cywilnyj i §§. 2—7 zakona wodnoho i te zbałamutyło dekotrych jurystiw, szczo te je własstywa geneza wsiakych nezrozumiń na punkti interpretowania zakona wodnoho, bo zdawało sia jim, szczo jesły właśt polityczna maje riszaty czy to woda publyczna czy prywatna, to własstywo riszaje wsio, bo wsi konsekwencyji budut płynuty z toho, czy to woda publyczna czy prywatna. Tymczasom tak ne je. Właśt' polityczna maje prawo riszaty jaki je prykmety wody, czy ta publyczna woda czy prywatna, odnak łysz prowizoryczno als Vorfrage, riszaty w dorozi wykonuwania policyji wodnoji, ałe ne riszaje o prawach samych, o prawach storony. Preciń może buty ius in re aliena takoż i szczo do wody publycznoji i na neji możut buty wykonuwani i nabuti prawa w dorozi dowholitnoho posidania.

Na tych uwahah kińczu, bo pora je spiznena i Wysokyj Sojm ne je usposibłenyj do słuchania dowszych wywodiw. Jeszcze raz z natyskom pidnoszu, szczo dijstno ciłe te sprawozdanie robyt duże korystne wrażinje i szczo bezstoronno nawit na sprawu sia zadywlajuczy treba pryznaty, szczo komisyja wodna a specyjalno p. Kozłowskyj zawdaw sobi bohato praci i praci duże korystnoji.

(*Oklaski*).

Marszałek. Ponieważ zapisani do głosu pp. Stojałowski i Sandulak zrzekli się głosu i nikt więcej głosu nie zażądał, przeto rozprawa jest zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Szanownym pp. mowcom, którzy przed chwilą przemawiali, muszę najserdeczniej podziękować za łaskawe słowa uznania, ale ponieważ nie lubię się w cudze pióra stroić,

sprostować muszę faktycznie. że to uznanie nie należy się mnie,

(*Zaprzeczenia*).

ale jedynie i wyłącznie członkom komisyi, których dziełem właśnie jest sprawozdanie.

Muszę z radością skonstatować. że we wspólnej pracy tak tutaj, jak i we Wiedniu wzięli udział także posłowie ruscy, szczególniej p. Oleśnicki przyczynił się bardzo do wyświetlenia tej trudnej sprawy. Zdaje mi się, że to będzie punkt wyjścia, ażeby w sprawach społeczno-ekonomicznych porozumiewać się i iść razem.

Zgadzam się ze zdaniem szanownych mowców, że zmiana §. 47 i zmiana rozporządzenia wykonawczego nie wykluczają dalej idącej zmiany ustawy, która także w innych punktach jest koniecznie potrzebną. W tej mierze przedłożył hr Skarbek wniosek; spodziewam się, że wniosek ten na przyszłej sesyi sejmowej będziemy roztrząsali.

Ze względu na przemówienie szan. p. Sandulaka przy innym punkcie, ale dotyczącym referatu niniejszego, zwracam jego uwagę, że sprawy osuszania gruntów, oraz poidła, stójła i t. d., o których mówił, są przedmiotem innego sprawozdania komisyi wodnej, które jest dziś wydrukowane i jutro będzie rozdane. Należą te punkta bowiem nie do ustawy wodnej, ale do rozporządzenia wykonawczego dotyczącego regulacyi rzek.

Ponieważ żadnej poprawki nie wniesiono, wnoszę o przyjęcie rezolucyi oraz zasad rozporządzenia wykonawczego, en bloc.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Wnoszę przyjęcie wniosków komisyi en bloc.

Marszałek. Jest wniosek] przyjęcia wniosków komisyi en bloc. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje te wnioski komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Marszałek. Są jeszcze dwa wnioski nagłe a mianowicie wniosek p. Lewickiego i p. Bojki.

Przystępujemy zatem najpierw do załatwienia wniosku nagłego p. Lewickiego i tow. w sprawie bezprawnych uchwał Rady szkolnej miejscowej i Rady gminnej w Zamarstynowie.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Na żadanie ruskych członiw hromady Zamarstyniw pid Lwowom postawyw ja wczera nahłyj wnesok pro prywedu riszeń rady szkilnoj miscewoj w Zamarstynowi, jak takoż rady hromadskoj w Zamarstynowi z dnia 13 sicznia seho roku. Chotiaj fakt toj zajszow szcze pered misiaciom, mymo seho ja nahłe wnesenie ne wnis persze, bo ja ne mih maty wirja, szczoby seho roda riszenia uchwały mohły zapasty w Radi szkilnij miscewij zhladno w radi hromadskij hromady pidlwiwskoj Zamarstyniw. Odnak koły mene radnyky hromadski upewnyły, szczo dijstno taki uchwały zapały i koły ruski meszkańci toj hromady Zamarstyniw żałyłyć na se i domahałyś, szczoby tuju sprawu pidnesty dokończe, ja buw tym sponukanyj sprawu tu wynesty pered Wysokojn Pałatoju.

Rada szkilna miscewa na zasidaniu dnia 13 sicznia seho roku uchwałyła 3 ślidujuczi rezolucyji:

1) Zaboroniajes ditiam na korytarach w szkoli rozmowlaty po ruski.

Zwertaju uwahu, szczo w hromadi Zamarstyniw je około 300 ditej ruskych w szkoli.

2) Zaboroniajeś uczytelam i uczytelkam rozmowlaty pomiż soboju w szkoli salach i korytarach po rusky, zaboroniajeś mołytwy w szkoli howoryty po rusky łysze po polsky.

3) Zaboroniajeś uczytelam i uczytelkam do ruskych ditej w budynku szkilnim po rusky howoryty.

Ricz zowsim nesprawedływa. Takie riszenie rady szkilnoj miscewoj i rady hromadskoj musyt duże prykro i dotkływo wrazyty czustwa religijni i nacyjonalni ruskych członiw toj hromady

(P. **Skwarko.** I dywyte sia radykalizmowy).

tym bilsze prykro, szczo zaraz toho samoho dnia zibrałaś rada hromadska i pomymo protestiw ruskych członiw toj rady perewełа uchwału szczoby czerez delegatiw nadzoruwaty, szczoby ti u-

chwały buły dijsno wykonani. Koły ruski człony rady hromadskoj Zamarstyniw Stefan Polańskyj i Mychajło Ponurko proty tomu protestuwały i pokłykałyś na se, szczo u nas ruskyj jazyk i hrecko-katołyckyj obrjad maje riwnouprawnenie z polskym, skazaw na se recznyk narodnyj polskyj Kazymir Sławickij: „Idit sobi do batiuszky carja do Rosyji, tam bude wam wilno po rusky howoryty".

(**Głosy**. To skandal).

(P. T. **Staruch**. To skandal, to warwarstwo).

(**Głosy**. Cicho!)

(P. T. **Staruch**. Ja bym chotiw czuty, jakbyśte wy kryczały, jakby sia to wam stało.)

Marszałek. Proszę p. posła nie przerywać p. Lewickiemu.

P. **Lewicki**. Otżeż ne ulahaje sumniwju nijakomu poważani panowo, szczo riszenie odno i druhe tak rady szkilnoj miscewoj, jak rady hromadskoj w Zamarstynowi je bezprawne, bo tymy riszeniamy ukruczeno i naruszeno bozprawno prawa ruskych meszkańciw toj hromady syłoju, kotri majut prawo domahatyś, szczoby poszanowano zakon osnownyj, riwnouprawniajuczyj hrecko-katołyckie wirospowidanie i ditej toho obrjadu w szkołach, jak takoż szczoby czustwa nacyjonalni uczyteliw i uczytelok ruskych ne buły naruszeni.

Korystajemo z toho słuczaju i szczoby w toj sposib organa administracyjui i hromadski ne postupowały, stawlajemo toj wnesok nahłyj, szczoby raz na wse położyty kineć takym podijam i domahajemo sia, szczoby dojm uchwaływ wizwaty prawytelstwo, szczoby rozślidyło fakt tych uchwał rady szkilnoji miscewoji i rady hromadskoji w Zamarstynowi a koły dijstno stwerdyt, szczo taki neprawni uchwały zapały, szczoby prawytelstwo ich znesło, a wynnych potiahnuło do widwiczalnosty.

Dumaju, szczo sam fakt jarkoho naruszenia zakoniw osnownych konstytucyjnych nadaje sia do takoho nahłoho traktowania a wnesenie samo wystylizowane jest w takij sposib, szczo sprawy ne peresudżaje.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisyi szkilnoji.

Marszałek. Rozprawa co do nagłości otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłość, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość uznana.

Pod względem formalnym postawił p. Lewicki wniosek odesłania jego wniosku do komisyi szkolnej.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi szkolnej zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęte.

Mamy teraz wniosek nagły p. Bojki i tow. w sprawie szkód elementarnych w kilku gminach powiatu dąbrowskiego.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Bojko.

P. **Bojko**. Nagłość mego wniosku uzasadniam tem, że ludności, której grad wybił zboże przydałaby się jakaś nadzwyczajna pomoc z nadchodzącą wiosną. Choć wiem, że fundusz krajowy nie jest taki, żeby mógł dużo dać, ale ponieważ jest tam w toku budowa drogi mianowicie przez Wolę Żelazowską, bardzobym prosił, żeby Wysoki Sejm raczył uchwalić jakąś subwencyę bodaj dla kilku gmin, które najwięcej ucierpiały.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do Wydziału krajowego jako komisyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w sprawie nagłości. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłość tego wniosku zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość uznana.

Pod względem formalnym postawił p. Bojko wniosek odesłania tego wniosku do Wydziału krajowego jako komisyi.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia. Następne posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę dnia 19 lutego 1910 o godzinie 10 rano.

Proszę p. Sekretarza, aby zechciał odczytać porządek dzienny następnego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Limanowej na zaciągnięcie pożyczki w kwo-

cie 25.000 koron na dokończenie budowy drogi I. kl. z Młynnego do Ujanowic.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie urządzenia w Mościskach i Sądowej Wiszni składów drzewa materyałowego i opałowego z lasów kameralnych.

3. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyj lekarzy okręgowych Drów Potoka, Waligórskiego, Grzybczyka, Jasieńskiego, Sędzimira, Łodzińskiego, Sokala, Gąsiorka, Chołowieckiego, Gliksmana, Schmetterlinga, Newestnika, Rawskiego, Nikliborca, Biłgorajskiego, Drahokoupila i Jastrzębskiego o udzielenie „veniam aetatis“.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacza na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

5 Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi gminnej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

6. Sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie petycyi nauczycieli i nauczycielek, jakoteż gmin i Rad szkolnych miejscowych.

Sprawozdawca poseł Wasung.

7. Sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej o wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowego dla kierowania obradami sejmowemi (§§. 4. i 6. statutu krajowego).

Sprawozdawca poseł Starzyński.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. względem utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim.

Sprawozdawca poseł Tertil.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka“ ze związku gminy administracyjnej „Racławówka“ i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł L. Cieński.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

11. Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku posła Landaua i tow. w przedmiocie petycyi Związku ekonomicznego urzędników w Krakowie w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej.

Sprawozdawca poseł Leo.

12. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi gminy kr. st. m. Lwowa w sprawie gwarancyi kraju dla fundacyi jubileuszowej „Funduszu na założenie i utrzymywanie domów warstatowych i mieszkań ludowych we Lwowie“.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

13. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospoparstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

14. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

15. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi p. Antoniego Dominikowskiego o zwrot 1.000 koron, nadpłaconych szpitalowi św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

16. Sprawozdanie komisyi reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Sapieha.

17. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“.

Sprawozdawca poseł Górski.

18. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy Sapohów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowege w Mielnicy a przyłączenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Borszczowie

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

19. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przyzwolenia Radzie powiatowej w Brzeżanach na zaciągnięcie pożyczki 500.000 koron.

Sprawozdawca poseł Rittel.

20. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ewentualnego zaliczenia miasta Bełza do rzędu tych miast, dla których obowiązuje ustawa z 13. marca 1889, Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 24.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi, do pobierania opłat mytniczych od przewozów przez rzekę Wisłok a mianowicie: dla Rady pow. w Łańcucie od przewozów w Czarnej, Białobrzegach, Korniaktowie, Budach łańcuckich, Swiętoniowej, tudzież dla gminy Gniewczyny łańcuckiej od od przewozu tam się znajdującego.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

22. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Rzeszowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłok w Babicy na drodze gm. I. kl. Babica-Niebylec.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Rzeszowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłok w Siedliskach.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

24. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Wieliczce koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Prokocim - Bieżanów - Kokotów - Węgrce-Grabie.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

25. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie Sielec (pow. Sokal) koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na Racie.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

26. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Babicach (pow. Przemyśl) koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę San w Babicach.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

27. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Tłumacz na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

28. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Przeworska (powiat Łańcut) na pobó opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

29. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Lisko na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

30. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Chodorów (pow. Bóbrka) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

31. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Tyśmienica (pow. Tłumacz) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, oraz opłat od piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

32. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Kopkach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San pod Bielinami.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

33. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Ustrzyki dolne (pow. Lisko) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i dereniaku.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

34. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Garlica murowana (pow. Kraków) na pobór w r. 1910 wyższych dodatków gminnych od podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

35. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyach gmin Barcice, Wola krogulecka, Przysietnica, Rytro, Roztoka ryterska, Obłazy, Sucha Struga w sprawie zmiany rozkładu jazdy na kolei Tarnów-Stróże-Orłów.

Sprawozdawca poseł Myjak.

36. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach kilkunastu Wydziałów powiatowych co do spowodowania zmiany przepisów ustawy wojskowej w kierunku rozszerzenia prawa reklamacyi, względnie urlopowania od czynnej służby wojskowej.

Sprawozdawca poseł Wrześniowski.

37. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach posła hr. Skarbka w przedmiocie użycia funduszu państwowego na popieranie chowu i zbytu bydła.

Sprawozdawca poseł Kędzior.

38 Sprawozdanie komisyi szkolnej o przedłożeniu c. k. Rady szkolnej krajowej w sprawie zakładania nowych szkół średnich.

Sprawozdawca poseł Halban

39. Sprawozdanie komisyi reform agrarnych w przedmiocie wniosku posła Stefczyka i tow. w sprawie wydania krajowej ustawy o zawodowej organizacyi rolników.

Sprawozdawca poseł Czecz.

40. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy pawilonu dla chorych zakaźnych we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

41. Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisyi o wniosku posłów Czecza, Maryewskiego i tow. w sprawie wynagrodzenia szkód, zrządzonych wybuchem prochowni w Woli duchackiej.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

42. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posłów Merunowicza i tow. w przedmiocie zezwolenia gminie Jaryczów nowy w powiecie lwowskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca poseł Maiss.

Marszałek. Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro w sobotę o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11 minut 45 wieczorem.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

84. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 19. lutego 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Stojałowskiego w sprawie nadużyć firmy »Augenblick« posiadającej kantor wymiany pieniędzy na dworcu kolejowym w Oświęcimiu, popełnianych, na szkodę emigrantów i sezonowych robotników rolnych.

Wniosek p. Skwarka i tow. w sprawie Rady kultury krajowej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie nadużyć c. k. Rady szkolnej okręg. w Nadwórnej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w sprawie nieprawnego zaprowadzenia języka polskiego wykładowego w szkole ludowej w Mołczanówce, pow. Skałat.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie nieporządków szkolnych w ludowej szkole w Putiatyńcach, pow. Rohatyn i sekatur c. k. żandarmeryi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Dumki i tow. w sprawie ograniczenia poboru surowicy gminie Stare Kuty pow. Kosów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie języka wykładowego w szkole ludowej w Narajowie, pow. Brzeżany.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Jedynaka i tow. z dnia 21. stycznia 1910 w sprawie rzekomej dewastacyi lasu ekrekcyonalnego w Małej.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Lewickiego i tow. z dnia 15. października 1909 w sprawie regulacyi rzeki Świcy w gminie Sulatycze.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 31. października 1908 i 12. października 1909 w sprawie wyborów nowej Rady gminnej w Skolem.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Limanowej na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 25.000 koron na dokończenie budowy drogi I. kl. z Młynnego do Ujanowic.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie urządzenia w Mościskach i Sądowej Wiszni składów drzewa materyałowego i opałowego z lasów kameralnych. Uzasadnienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyj lekarzy okręgowych Drów Potoka, Wa-

ligórskiego, Grzybczyka, Jasieńskiego, Sędzimira, Łodzińskiego, Sokala, Gąsiorka, Chołowieckiego, Gliksmana, Schmetterlinga, Newestnika, Rawskiego, Nikliborca, Biłgorajskiego, Drahokoupila i Jastrzębskiego o udzielenie »veniam aetatis«. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacza na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi gminnej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosków Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie petycyj nauczycieli i nauczycielek, jakoteż gmin i Rad szkolnych miejscowych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej o wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowego dla kierowania obradami sejmowemi (§§. 4. i 6. statu krajowego). Głosy pp. Korola, Lewickiego, T. Starucha, Ciuchcińskiego, Dembowskiego, Lewickiego dla faktycznego sprostowania i Kołpaczkiewicza. Zamknięcie rozprawy. Głos p. Starzyńskiego. Skonstatowanie braku kompletu kwalifikowanego.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Bernadzikowskie i tow. względem utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka »Kielanówka« ze związku gminy administracyjnej »Racławówka« i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej. Głosy pp. T. Starucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wnioska komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim. Głosy pp. Bernadzikowskiego, Pinińskiego, Marsa, Wasunga i ponownie Bernadzikowskiego.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim. Głosy pp. Marsa z poprawką do wniosku komisyi, Kurowca, Makucha, Starzyńskiego i sprawozdawcy, który przyjmuje poprawkę p. Marsa. Uchwalenie wniosków komisyi z poprawką p. Marsa.

Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku posła Landaua i tow. w przedmiocie petycyi Związku ekonomicznego urzędników w Krakowie w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej. Głosy pp. Landaua, Maryewskiego, Krzeczunowicza, Halbana, Lewickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi wraz z poprawkami pp. Landaua i Krzeczunowicza.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi gminy kr. st. m. Lwowa w sprawie gwarancyi kraju dla fundacyi jubileuszowej »Funduszu na założenie i utrzymanie domów warsztatowych i mieszkań ludowych we Lwowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego. Głosy pp. Sodomory, Cieleckiego, Witosa i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi p. Antoniego Dominikowskiego o zwrot 1 000 koron, nadpłaconych szpitalowi św. Łazarza w Krakowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Zawiadomienie J. E. Namiestnika i odroczenie sesyi sejmowej.

Odczytanie i przyjęcie protokołu z 84. posiedzenia.

Końcowe przemówienie J. E. Marszałka krajowego. Przemówienie p. Gorayskiego.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 40. przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński. i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 127.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 82. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 83. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*) spis petycyi wniesionych po dzień 19 lutego 19 0 r.)

4475 L. s. 6169. Rozumiłowska Emilia, sierota po naucz. w Samborze pp. Kozłowskiego o wsparcie — do kom. szkolnej.

4476 L. s. 6170 Komitet budowy kościoła w Budapeszcie pp. Ciuchciński o subwencyę — do Wydziału kraj.

4477 L. s. 6171. Komitet budowy kościoła w Sichowie pp. A. Theodorowicza o subwencyę — do Wydziału kraj.

4478. L. s. 6172. Tow. El. Orzeszkowej i Pol. Zjednoczenie studentek wszechnicy lwowskiej pp. Wąsunga w sprawie udzielania stypendyów kobietom — do Wydz. kraj.

4479 L. s. 6173. G. Łany pp. Lewickiego w sprawie Rady kultury krajowej i w sprawie rekompenzacyjnych zapomóg dla rolników — do kom. reform agrarnych.

4480. L. s. 6174 Filia Silskij Hospodar w Husiatynie i wiec gospodarski w Bóbrce i Nadwórnie p. p. Kiweluka przeciw Radzie kultury krajowej — do kom. reform agrarnych.

4481. L. s. 6175. Filie Silskyj Hospodar Przemyślany ptp. jw. — do kom. reform agrarnych.

4482. L. s. 6176. dtto w Cieszanowie ptp. jw. — do kom reform agrarnych.

4483. L. s. 6177. Gm. Żyraków pp. Jedynaka o przyspieszenie budowy mostu na Wisłoce — do kom. drogowej.

4484. L. s. 6178. Grono naucz. szkoły 5 kl. Ulanów pp. Skołyszewskiego o przeniesienie do II kl. płac. — do kom. szkolnej.

Marszałek Proszę pp. Sekretarzy o odczytanie wniosku i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*),

Interpelacya do ck. Rządu p. Stojałowskiego i tow. w sprawie nadużyć firmy „Augenblick“, posiadającej kantor wymiany pieniędzy na dworcu kolejowym w Oświęcimiu, popełnianych na szkodę emigrantów i sezonowych robotników rolnych.

Sekresarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok p. Skwarka i tow. w sprawi Rady kultury krajewoji.

Interpelacyja do c. k. prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi nadużyt' c. k. Rady szkilnoji okružnoji w Nadwirnij.

Interpelacyja do ck. Prawytelstwa p. Kyweluka i tow. w sprawi nezakonnoho wwedenia polskoho jazyka wykładowoho w narodnij szkoli w Mołczaniwci pow. Skałat.

Interpelacya do ck. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi neporiadkiw szkilnych w narodnij szkoli w Putiatynciach, pow. Rohatyn i sekatur ck. żandarmeryji.

Interpelacyja do ck. Prawytelstwa p. Dumky i tow. w sprawi obmeżenia poboru surowyci hromadi Stari Kuty, pow. Kosiw.

Interpelacyja do ck. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi wykładowoho jazyka w narodnij szkoli w Narajewi, bereżańskoho powita.

Marszałek. Pierwsze czytanie wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z następnych posiedzeń a interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Głos ma p. komisarz rządowy celem odpowiedzi na interpelacye.

Komisarz rządowy c. k. radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**

(*czyta*):

Na interpelacyę pana posła Jedynaka i towarzyszy w sprawie rzekomej dewastacyi lasu erekcyonalnego w Małej mam zaszczyt odpowiedzieć, że treść interpelacyi nie jest zgodna z istotnym stanem rzeczy, a zawarte w niej zarzuty, że proboszcz ks. Grochola wyrębuje nadmierną, z każdym rokiem większą ilość lasu i że z ogólnej przestrzeni lasu obejmującej 8 morgów wyrąbał już blisko 7 morgów, a wycięty las pozostawia bez zalesienia, są zupełnie nieuzasadnione.

Jak z przedłożonych relacyą c. k. starosty w Ropczycach z dnia 1. lutego

1910 L. 16'pr aktów wynika, należy do łać. probostwa w Małej las erekcyonalny o przestrzeni nie 8-miu ale 18-tu morgów 931 sążni kwadr.

Wskutek wnoszonych już od dłuższego czasu zażaleń, że ks. Grochola las erekcyonalny dewastuje, przeprowadziło c. k. Starostwo w Ropczycach odpowiedne dochodzenie, naprzód w drodze właściwej korespondencyi, a następnie przez zarządzenie wizyi lokalnej, która się odbyła dnia 21 lipca 1908, pod przewodnictwem delegowanego z Ropczyc komisarza powiatowego za przebraniem rządowego znawcy lasowego i przy współudziale tak ks. Grocholi jak i żalących się stron. Dochodzenie to wykazało, iż pleban nie tylko nie dopuścił się wogóle przekroczeń ustawy lasowej, lecz, że o dewastacyi przezeń lasu nie może być mowy.

Jedyne zarzuty, któreby co do gospodarki leśnej ks. Grocholi można uczynić są te, że

1. pozwalał na zbieranie ściółki ze szkodą wydatności gleby i na paszenie nie swego wprawdzie bydła, lecz sąsiadów na niektórych parcelach leśnych i

2. że pszy wyrębach i zalesieniach nie trzymał się dość ściśle obowiązującego dla tego lasu erekcyonalnego planu gospodarstwa leśnego, sporządzonego w roku 1896 i zatwierdzonego przez c. k. Starostwo.

Zarzut ad 2) jest formalnej tylko natury, bo zrębów planem tym oznaczonych, proboszcz nie tylko nie użytkował, ale zaoszczędził 4 roczne sekcye, a między tem dwa morgi najładniejszego drzewostanu 70 letniej materyałowej sośniny i wogóle mniej rąbał, niż według planu był uprawniony, że zaś dewastacyi w tym lesie nie było dowodem i to, że po latach 17-tu gospodarowania obecnego proboszcza znaleziono na całym obszarze tylko 3 2 3 mg. zrębu.

Ten wynik dochodzenia i streszczoną powyżej opinię znawcy lasowego przedstawiono i wyjaśniono żalącym się stronom, które żadnych przeciw temu nie podniosły zarzutów, a ponadto wydało c. k. Starostwo w Ropczycach orzeczenie z dnia 21. lipca 1909 L. 305 10, którem zobowiązało proboszcza do:

1. sporządzenia nowego planu gospodarczego uwzględniającego obecny stan lasu,

2. przeprowadzenia czyszczenia lasu,

3. zaniechania zbierania ściółki i paszenia bydła,

4. do ograniczenia wyrębu jakoteż wywozu wyrąbanego drzewa na porę zimową najdalej do końca marca każdego roku.

Orzeczenie to intymowało Starostwo także komitetowi parafialnemu w Małej, Zwierzchności gminnej tamże, c. k. żandarmeryi i c. k. okręgowej Inspekcyi leśnej w Tarnowie.

Wobec przedstawionego powyżej istotnego stanu rzeczy, niema żadnego powodu w tej sprawie jakichkolwiek dalszych zarządzeń.

Na interpelacyju p. posła Łewyckoho i towaryszіw w sprawi regulacyji Świczy w hromadi Sulatyczi maju czest widpowisty szczo śliduje:

Regulacyju riky Świczy rozpoczato w roci 1905 w syłu zakona z 18. września 1901 Wistnyk zakoniw krajewych Nr. 103, kotra po mysły postanow toho zakona maje buty pokinczena doperwa z kińcem roku tysiacz dewiatsot dwajciat czetwertoho.

Poneże na perszyj czas budowy do roku 1912 predwydżeno w zakoni zhladno mału czast potribnych fondiw na ciłkowyte uregulowanie w zakoni nazwanych rik, musiłą Komisja regulacji rik obmeżyty roboty w I. periodi po rik 1912 wykonaty sia majuczi, na doliszni bihy rik i na najpylnijszi roboty w serednych i hirnych bihach w ciły zabezpeczenia ważnych dorik jak takoż domiw nadbereżnych meszkańciw.

Seło Sulatyczy do ostatnoho czasu do tiji poślidnoji kategorji ne należało, w naślidok czoho pomyneno roboty regulacyjni na jeho terytoryji w generalnij prohrami robit, uchwałenij na I period budowy.

Widnosyny si zminyły sia odnak na hirszi po poślidnych poweniach osobływo w roci 1908, a c. k. Namisnyctwo je poinformowane o potrebi uregulowania Świczy, zhladno zabezpeczenia jeji berehiw w hranyciach hromady Sulatyczi jak ślid.

Poneże odnak, jak zaznaczeno, generalna prohrama robit na I. period budowy to je do kińcia roku 1912 ne obijmaje potribnych na si roboty kwot, zarjadyło c. k. Namisnyctwo, szczoby na

najbłysszim zasidaniu Komisji regulacyji rik w Hałyczyni predłożeno jij wnesok na zminu generalnoji prohramy w tim napriami, szczoby chotiaj najpylnijszi roboty regulacyjni na terytorji hromady Sulatyczi pered rokom 1912 mohły buty wykonani.

Jesły Komisja regulacji rik zhodyt sia na predstawłenu zminu, c k. Namisnyctwo sejczas wydast dalszi zarjadżenia w ciły skoroho wykonania robit.

Na interpelacji p. posła doktora Ołesnyckoho i towaryszіw, wneseni dnia 31. żowtnia 1908 i 12. żowtnia 1909, maju czest widpowisty, szczo wybory nowoji rady hromadskoji w Skolim widbuły sia w dniach 16. i 17. marcia 1909, a wneseni protesty proty tych wyboriw połahadyło c. k. Namisnyctwo ostatoczno riszeniem z 18. żowtnia 1909 zarjadżujuczy perewedenie wyboriw dopowniajuczych.

Ti dopowniajuczi wybory widbuły sia w dny 25 łystopada 1909, a chotiaj proty tych wyboriw ne wneseno żadnoho protestu, to odnak z pryczyny neporozumiń w kruzi członiw nowowybranoji rady hromadskoji ukonstytuowanie jiji nastupyło doperwa dnia 11. sicznia 1910, poczim nowu reprezentaciu hromadsku wwedeno dnia 20. sicznia 1910 w urjadowanie w misce tymczasowoho zarjadu hromadskoho.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprentacyi powiatowej w Limanowej na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 25.000 K, na dokończenie budowy drogi I. kl. z Młynnego do Ujanowic. (**Aleg. 702**).

Głos ma sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę na odstąpienie tego sprawozdania komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie urządzenia w Mościskach i Sądowej Wiszni składów drzewa materyałowego i opałowego z lasów kameralnych. (**Al. 703**).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Miszczanie mistoczok Mostyska i Sudowoj Wyszni jak takoż okołyczni selane udały sia do mene z prośboju, szczobym tut w Sojmi postawyw wnesok o zasnowanie publycznoho składu derewa materjałowoho i opałowoho w Mostyskach i w Sudowoj Wyszni.

Ja piśla toj prośby stawlaju nynisznyj wnesok i proszu szczoby Wysokyj Sojm zwoływ toj wnesok uchwałyty.

Mostyskyj powit łeżyt na bahnystoji i duże bołotnystij, riwnyni, na kotryj ne ma ni kaminia ni lisiw bo wże wsio wyrubane. Jest łysz namułystyj pisok, hłynka i bołoto.

W susidnych powitach peremyskim, jaworiwskim, sambirskim, horodeckim takoż ne ma kaminia ni lisiw, obszary dwirski takoż ne majut lisiw, a jesły hde majut, to tak duże mało, szczo im nawit ne wystarczaje na zaspokojenie jich własnych potreb tak szczo w mostyskim powiti nasełenie ciłkom derewa ne maje.

Derewa jest brak tak wełykyj szczo nawit tii, kotri uhlom palat ne mohut zdobuty derewa na rozpał.

A takych, kotri uhlem palat, jest mało, bo to w takych mistoczkach jak Mostyska i Sudowa Wisznia ne ma ni domiw ni peczіw urjadżenych do pałenia uhlom.

Hromada Mostyska zowsim lisiw ne maje, Sudowa Wisznia mała trocha lisa, ałe wsio wże wyrubane.

Wełykie łycho daje sia widczuwaty peredowsim urjadnykam i miszczanam a takoż i selanam z susidnych seł, kotri nyszczat zdorowle w zymni tym bilsze szczo tam treba derewa ne łysz na ohriwanie meszkań ałe nawit na osuszowanie.

Poneże ne ma materjału budiwlanoho, naślidkom toho stanu ciłyj ruch budiwlanyj, pomeszkania sut duże łychi i nedostatoczni a mistoczka ne możut rozwywaty sia.

Z toho stanu riczy korystajut riżni łychwiary i geszeftiary w toj sposib, szczo pry prodaży czy to materjału budiwlanoho, czy materjału opałowoho każut sobi za duże łychyj materjał duże bohato płatyty

Wysokyj Sojme!

Mostyskyj powit i dotyczni hromady nikoły ne udawały sia i ne udajut do Wysokoho Sojmu z nijakymy prośbamy, ne domahajut sia podatku wid psiw, ani dodatkiw wid spirytusu i dlatoho spodijut sia, szczo Wysokyj Sojm zwołyt prychylno załahodyty ich proszenie i pryjty im w pomicz.

A szczoby ne buło uperedżenia do moho wnesku, tomu szczo stawlaje jeho posoł ruskyj zajawlaju, szczo meszkańci toho powita sut majże sami Polaky dlatoho proszu, szczoby Wysokyj Sojm zwoływ prychyłyty sia do toho proszenia, pid zhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesku do komisji hospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyj lekarzy okręgowych Drów Potoka, Waligórskiego, Grzybczyka, Jasieńskiego, Sędzimira, Łodzińskiego, Sokala, Gąsiorka Chołowieckiego, Gliksmana, Schmetterlinga, Newestnika, Rawskiego, Nikliborca, Biłgorajskiego, Drahokoupila i Jastrzębskiego o udzielenie "ventiam aetatis".

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski**

(*czyta*)

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Dr. Hieronima Potoka, lekarza okręgowego w Głogowie o udzielenie „veniam etatis".

Wysoki Sejmie!

Dr. Hieronim Potok urodzony w dniu 27. września 1868 r. a mianowany lekarzem okręgowym dnia 22. listopada 1908 przekroczył w chwili nominacyi przepisany wiek normalny lat 40 zaledwie o dwa miesiące.

Ponieważ różnica wieku jest zbyt małą, jakoteż ze względu na przychylną opinię Wydziału krajowego z dnia 30. października 1909. l. 118893 wnosi komisja petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dr. Hieronimowi Potokowi, lekarzowi okręgowemu w Głogowie, udziela się po myśli § 2. ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. venian aetatis celem nabycia praw do emerytury z tej ustawy wypływających".

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprswozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petecyjnej w przedmiocie petycyi Dra Czesława Waligórskiego lekarza okręgowego w Śmitnicy o udzielenie „veniam aetatis"

Wysoki Sejmie!

Dr. Czesław Waligórski, urodzony w r. 1864 a mianowany lekarzem okręgowym w czerwcu 1906 przekroczył w chwili nominacyi przepisany wiek normalny lat 40 o dwa lata i wobec tego stosownie do postanowień §. 2. ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. może on nabyć praw do emerytury jedynie pod warunkiem uzyskania od Wysokiego Sejmu „veniam aetatis".

Ponieważ Wydział krajowy pismem z dnia 10. grudnia 1909 l. 136.501 prośbę petenta popiera — wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Selm raczy uchwalić:

Drowi Czesławowi Waligórskiemu, lekarzowi okręgowemu w Śmietnicy udziela się po myśli §. 2, ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. veniam aetatis, celem nabycia praw do emerytury z tej ustawy wypływających".

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petecyjnej w przedmiocie petycyi Dra Stanisława Grybczyka lekarza okręgowego w Szczurowej o udzielenie „veniam aetatis".

Wysoki Sejmie!

Dr. Stanisław Grzybczyk urodzony dnia 18. marca 1857 a mianowany lekarzem okręgowym w Szczurowej dnia 1. lipca 1897 przekroczył w dniu nominacyi wiek normalny lat 40 niespełna o 4 miesiące.

Z uwagi, że różnica wieku jest zbyt małą, jakoteż ze względu, że Wydział krajowy pismem z dnia 17. listopada 1909 l. 126.481 prośbę petenta popiera — wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Drowi Stanisławowi Grzybczykowi, lekarzowi okręgowemu w Szczurowej udziela się „veniam aetatis" a to celem umożliwienia mu korzystania z praw wypływających z postanowień ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Dra Władysława Jasieńskiego, lekarza okręgowego w Jodłowej o udzielenie „veniam aetatis".

Dr. Władysław Jasieński urodzony 23. sierpnia 1867 przekroczył w dniu nominacyi na lekarza okręgowego t. j. 8. listopada 1907 przepisany wiek normalny lat 40 niespełna o trzy miesiące.

Ponieważ różnica wieku jest zbyt mała, jakoteż z uwagi, że Wydział krajowy pismem z dnia 9. grudnia 1909 l. 136.992 prośbę petenta popiera — wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Drowi Władysławowi Jasieńskiemu lekarzowi okręgowemu w Jodłowej udziela się po myśli §. 2. ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. veniam aetatis celem nabycia praw do emerytury z tej ustawy wypływających".

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Dra. Czesława Sędzimira lekarza okręgowego w Wilamowicach o udzielenie „veniam aetatis".

Wysoki Sejmie!

Dr. Czesław Sędzimir urodzony w dniu 10. maja 1866 a mianowany ostatnio lekarzem okręgowym w Wilamowicach dnia 17. czerwca 1909 przekroczył w chwili tej nominaci wiek normalny lat 40 tylko o 3 lata.

Ponieważ zaś z dołączonych do prośby aktów wynika, że petent zajmował już poprzednio posadę lekarza okręgowego w Starej Soli a mianowicie od r. 1899 do roku 1902 jakoteż z uwagi, że Wydział krajowy pismem z dnia 5. stycznia 1910 l. 147.798 1909 prośbę jego popiera, wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Drwi Czesławowi Sędzimirowi lekarzowi okręgowemu w Wilamowicach udziela się veniam aetatis a to celem umożliwienia mu korzystania z praw wypływałących z postanowień ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. dz. u. kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petecyjnej w przedmiocie petycyi Dra Wiktora Łodzińskiego lekarza okręgowego w Dolnej Wsi o „veniam aetatis“.

Wysoki Sejmie!

Dr. Wiktor Łodziński urodzony dnia 5. września 1850 zamianowany został dnia 1. lipca 1896 lekarzem okręgowym w Dolnej Wsi przekroczył zatem w chwili nominacyi 40 rok życia o lat 5 i 10 miesięcy. Wobec tego stosownie do postanowień §. 2. względnie 20. ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. nabyć może praw z tej ustawy wypływających tylko po uzyskaniu od Wysokiego Sejmu „veniam aetatis“.

Komisya petycyjna opierając się na przychylnej opinii Wydziału krajowego z dnia 3. października 1909 l. 105.712 wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Drowi Wiktorowi Łodzińskiemu udziela się veniam aetatis, a to celem umożliwienia mu nabycia praw wypływających z ustawy emerytalnej z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. dz. u. kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petecyjnej w przedmiocie petycyi Dra Majera Sokala, lakarza okręgowego w Jarosławiu o udzielenie mu „veniam aetatis“.

Wysoki Sejmie!

Dr. Majer Sokal zamianowany rozp. Wydziału krajowego z dnia 21. lutego 1908 l. 17.166 lekarzem okręgowym w Jarosławiu prz kroczył jako urodzony dnia 19. kwietnia 1862 w chwili nominacyi 40 rok życia, nie dosięgnął jednak lat 46 — wobec czego z uwagi na postanowienie §. 2. ust. z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. może nabyć praw do emerytury z ustawy tej wypływających tylko pod warunkiem, jeśli Wysoki Sejm udzielić mu raczy veniam aetatis.

Ponieważ Wydział krajowy sprawozdaniem z dnia 24. września 1909 l. 103.968 petycyę Dr. Majera Sokala popiera — przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dr. Majerowi Sokalowi, lekarzowi okręgowemu w Jarosławiu udziela się veniam aetatis a to celem umożliwienia mu nabycia praw do emerytury wypływających z pestanowień §. 2 i 21 ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

kemisyi petecyjnej w przedmiocie petycyi Dr. Franciszka Gąsiorka, lekarza okręgowego w Łapanowie, o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Dr. Franciszek Gąsiorek urodzony w dniu 28. marca 1857 zamianowany został dnia 31. maja 1897 lekarzem okręgowym w Łapanowie. W dniu nominacyi przekroczył przepisany wiek normalny lat 40 jednak tylko o 2 miesiące. Ustawa z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. dopuszcza nabycie praw emerytalnych lekarzom okręgowym, którzy w chwili nominacyi przekroczyli lat 40 a nie dosięgli lat 46, jeśli uzyskają w tym celu od Wysokiego Sejmu veniam aetatis.

Ponieważ Wydział krajowy sprawozdaniem z dnia 27. września 1909 l. 106.884 poparł petycyę Dr. Franciszka Gąsiorka, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Dr. Franciszkowi Gąsiorkowi, lekarzowi okręgowemu w Łapanowie udziela się veniam aetatis a to celem umożliwienia mu nabycia praw do emerytury wypływających z postanewień §. 2 i 21 u-

stawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68 Dz. ustaw kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Dr. Leonarda Chołowieckiego, lekarza okręgowego w Jezupolu o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Dr. Leonard Chołowiecki urodzony w dniu 6. listopada r. 1860 a mianowany lekarzem okręgowym dnia 24. kwietnia 1906 przekroczył w chwili nominacyi przepisany wiek normalny lat 40 i wobec tego po myśli §. 2. ustawy emerytalnej z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. tylko po uzyskaniu od Wysokiego Sejmu veniam aetatis nabyć może praw z tej ustawy wypływających.

Ponieważ Wydział krajowy reskryptem z dnia 20. stycznia 1910 l. 6.720 prośbę petenta popiera, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Drowi Leonardowi Chołowieckiemu, lekarzowi okręgowemu w Jezupolu udziela się po myśli §. 2. ustawy emerytalnej z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. veniam aetatis — a to celem umożliwienia mu korzystania z praw z tej ustawy wypływających.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nik*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisyi petycyjnej w przedmioci petycyi dra Stanisława Feliksa Gliksmana, lekarza okręgowego w Wiśniowczyku o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Dr. Stanisław Feliks Gliksman urodzony w r. 1860 otrzymał w r. 1903 posadę lekarza okręgowego w Uściu Zielonem, przekroczył zatem w chwili otrzymania tej posady wiek normalny o lata 3.

Aby mógł mieć prawo do emerytury po myśli postanowień ustawy z dnia 12. 5. 1909 Nr. 68 Dz. u. kr. winien uzyskać od Wys. Sejmu veniam aetatis.

Ponieważ Wydział krajowy reskryptem z dnia 23. stycznia 1910 l. 9631 prośbę petenta popiera, przeto komisya petycyjna wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Drowi Stanisławowi Feliksowi Gliksmanowi udziela się po myśli § 2 ustawy emerytalnej z dnia 12. maja 1909 Nr. 68 dz. u. kr. veniam aetatis, a to celem umożliwienia mu korzystania z praw z tej ustawy wypływających".

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi dra Adolfa Schmetterlinga lekarza okręgowego w Uściu zielonem i dra Jakóba Newetiuka, lekarza okręg w Żabiu o udzielenie im veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Dr. Adolf Schmetterling. urodzony dnia 28. marca 1865 zamianowany został lekarzem okręg. dnia 16 sierpnia 1905 — przekroczył zatem wiek normalny 40 lat niespełna o 5 mies. — zaś dr. Adolf Newestiuk jako urodzony dnia 6 stycznia 1868 a zamianowany lekarzem okręgowym dnia 15 lutego 1909 przekroczył wiek powyższy tylko o rok jeden.

Obaj petenci, chcąc nabyć prawa do emerytury po myśli postanowień ustawy z dnia 12. 5. 1909 Nr. 68 Dz. u. kr. muszą uzyskać od Wysokiego Sejmu veniam aetatis.

Ponieważ Wydział krajowy reskryptem z dnia 28. stycznia 1910 l. 9901

prośby obydwu petentów popiera, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dr. Adolfowi Schmetterlingowi, lekarzowi okręgowemu w Uściu zielonem i Dr. Jakóbowi Newestiukowi lekarzowi okręgowemu w Żabiu udziela się po myśli § 2 ustawy emerytalnej z dnia 15. 5, 1909 Nr. 68 Dz. u. kr. veniam aetatis a to celem umożliwienia im korzystania z praw z tej ustawy wypływających.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi dra Adama Rawskiego, lek. okręg. w Lutowiskach o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Dr. Adam Rawski urodzony w dniu 25 grudnia 1862 a zamianowany lekarzem okręgowym w Lutowiskach dnia 16 czerwca 1908 przekroczył w chwili tej nominacyi niespełna o lat 4 przepisany wiek normalny lat 40 — i wobec tego po myśli § 2 ustawy emerytalnej z dnia 12. 5. 1909 Nr. 68 Dz. u. kr., tylko po uzyskaniu od Wysokiego Sejmu veniam aetatis nabyć może praw z tej ustawy wypływających.

Ponieważ Wydział krajowy reskryptem z dnia 29 stycznia 1910 l. 10.805 prośbę petenta popiera, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dr. Adamowi Rawskiemu, lekarzowi okręgowemu w Lutowiskach udziela się po myśli § 2 ustawy emerytalnej z dnia 12. 5. 1909 Nr. 68 dz. u. kr. veniam aetatis — a to celem umożliwienia mu korzystania z praw z tej ustawy wypływających.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi dra Jana Nikliborca lekarza okręgowego z Kalwaryi o udzielenie mu veniam aetatis

Wysoki Sejmie!

Dr. Jan Nikliborc urodzony dnia 21. grudnia 1865 a mianowany lekarzem okręgowym dnia 16 czerwca 1906 przekroczył w chwili nominacyi niespełna o rok jeden przepisany wiek normalny lat 40 i wobec tego po myśli § 2 ustawy emerytalnej z dnia 12. 5. 1909 Nr. 68 dz. u. kr. tylko po uzyskaniu od Wysokiego Sejmu veniam aetatis nabyć może praw z tej ustawy wypływających.

Ponieważ Wydział krajowy reskryptem z dnia 28 stycznia 1910 l. 11,356 prośbę petenta popiera, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Drowi Janowi Nikliborcowi, lekarzowi okręgowemu w Kalwaryi udziela się po myśli § 2 ustawy emerytalnej z dnia 12. 5. 1909 Nr. 68 Dz. u. kr. veniam aetatis — a to celem umożliwienia mu korzystania z praw z tej ustawy wypływających.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi dra Maryana Biłgorajskiego, lekarza okręgowego w Radziechowie o veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Dr. Maryan Biłgorayski urodzony w dniu 25 marca 1868 roku prze-

kroczył wprawdzie w chwili nominacyi na lekarza okręgowego t. j. dnia 17. listopada 1908 przepisany wiek normalny lat 40, jednak tylko o ośm miesięcy.

Wedle postanowień § 2 ustawy z dnia 12 maja 1909 Nr. 68 Dz. u. kr. wymaganem jest uzyskanie od Wysokiego Sejmu veniam aetatis dla nabycia praw do emerytury powyższą ustawą zapewnionych, dla tych lekarzy okręgowych, którzy zamianowani przed wejściem w życie tej ustawy przekroczyli w dniu nominacyi 40 rok życia, komisya petycyjna opierając się na przychylnem sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 13 października 1909 l. 114247 wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dr. Maryanowi Biłgorajskiemu, lekarzowi okręgowemu w Radziechowie udziela się veniam aetatis celem umożliwienia mu nabycia praw do emerytury wypływających z postanowień § 2 ust z dnia 12 maja 1909 Nr. 68 Dz. u. kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi dra Gustawa Drahokoupila, lekarza okręgowego w Horożannie o upzielenie veniam aetatis,

Wysoki Sejmie!

Dr. Gustaw Drahokoupil urodzony w dniu 8 grudnia 1864 a zamianowany w dniu 28 kwietnia 1906 lekarzem okręgowym, przekroczył w chwili nominacyi przepisany wiek normalny lat 40 niespełna o 2 lata i wobec tego stosownie do postanowień § 2 ustawy z dnia 12 maja 1909 Nr. 68 Dz. u. kr. może on nabyć praw do emerytury jedynie pod warunkiem uzyskania od Wys. Sejmu veniam aetatis.

Komisya petycyjna uwzględniając przychylną opinię Wydziału krajowego z dnia 23 grudnia 1909 l. 143.826 wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Dr. Gustawowi Drahokoupilowi, lekarzowi okręgowemu w Horożannie udziela się veniam aetatis a to celem umożliwienia mu korzystania z praw wypływających z postanowień ustawy z dnia 12 maja 1909 Nr. 68 Dz. u. kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi dra Juliana Daniela Jastrzębskiego, lekarza okręgowego w Wojniłowie o udzielenie mu veniam aetentatis.

Wysoki Sejmie!

Dr. Julian Daniel Jastrzębski urodzony w dniu 5. stycznia 1851 a zamianowany lekarzem okręgowym w dniu 18. lipca 1895 przekroczył w chwili nominacyi tylko o lat 4 przepisany wiek normalny lat 40.

Komisya petycyjna opierając się na przychylnej opinii Wydziału krajowego z dnia 3 lutego 1910 l. 12313 wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dr. Julianowi Danielowi Jastrzębskiemu, lekarzowi okręgowemu w Wojniłowie udziela się veniam aetatis, celem umożliwienia petentowi korzystania z praw z ustawy z dnia 12 maja 1909 Nr. 68 Dz. u. kr. wypływających.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*, Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacza na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacza na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 4. października 1909 dz. u kr. Nr. 139. zezwolono gminie m. Buczacza pobierać opłaty gminne od napojów spirytusowych do końca r. 1910, zaś od piwa do końca r. 1909 według następującej taryfy:

1. od napojów spirytusowych, przy których zawartość alkoholowa da się oznaczyć alkohometrem 22 hal. od jednego litra alkoholu, albo 22 K od jednego hektolitra alkoholu,

2. od jednego litra rumu, araku, rozolisu i wszelkich innych słodzonych napojów spirytusowych, przy których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć alkohometrem 11 hal. od litra, albo 11 K od hektolitra,

3. Od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 h.

Uchwałą z dnia 11. listopada 1909 postanowiła Rada miejska w Buczaczu na czas do końca r. 1914 zaprowadzić opłaty gminne według następującej taryfy:

1. od hektolitra spirytusu, przy którym zawartość alkoholowa da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 K,

2. od hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, przy których zawartość alkoholowa nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 K,

3. od hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, przy których zawartość alkoholowa nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 K,

4. Od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 h.

5. Od jednego hektolitra miodu po 12 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko niej nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wydział powiatowy w Buczaczu relacyą z dnia 13. lutego 1910 l. 853. powyższą uchwałę Rady gminnej przychylnie zaopiniował.

Prośbą swą uzasadnia gmina według relacyi z dnia 11. lutego 1910 l. 1.414. tem, że prawo poboru opłat od piwa, oznaczone w powołanej ustawie tylko do końca r. 1909, a ustawa krajowa ogłoszoną została pod dniem 26. października 1909, musiałaby więc gmina co dwa miesiące ubiegać się o odzyskanie przedłużenia prawa poboru, tudzież że wydzierżawienie prawa poboru opłat gminnych od piwa co dwa miesiące jest połączone z wielką szkodą dla gminy, gdyż dzierżawa na dłuższy okres czasu daje gminie zawsze lepszą ofertę, niż na czas tak krótki.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat, stan funduszów przedstawia się następująco:

W r. 1907 wynosiły wydatki ściśle gminne i szkolne 74.260 K 66 h.

dochody wynosiły 43.045 K
niedobór 31.215 K 66 h.

pokryty 70% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynosiły wydatki ściśle gminne i szkolne 215.379 K 62 h.

dochody wynosiły 160.216 K 51 h.
niedobór 55.163 K 11 h.

pokryty 120% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1909 wynosiły wydatki ściśle gminne i szkolne 89.106 K 45 h.

dochody wynosiły 45.144 K 88 h.
niedobór 43.961 K 57 h.

pokryty 100% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w r. 1908 w kwocie 36.654 K 99 h.

Gdy suma wszystkich w gminie przypisanych dodatków autonomicznych przewyższa 150% podatków bezpośrednich, ponieważ:

dodatki gminne wynoszą 100%
„ krajowe „ 72%
„ powiatowe „ 30%

obok 18% ustawego dodatku na cele drogowe, przeto w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrzych z dnia 22. grudnia 1903 l. 53.256 dopuszczalna jest opłata od hektolitra piwa 3 Koron 40 hal.

Wydział krajowy uznaje ze swej strony w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Buczacz na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z chwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Buczacza zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1914 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych, w gminie wyrabianych, lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1. Od hektolitra stustopniowego spirytusu, przy którym zawartość alkoholowa da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 K.

2. Od kektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholowa da się oznaczyć stustopniowym alkoholomotrem po 22 K.

3. Od hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, przy których zawartość alkoholowa nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 K.

4. Od hektolitra piwa po 3 koron 40 hal.

4. Od hektolitra miodu po 12 Kor.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Buczacza.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899. Dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w m. Buczaczu, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Buczaczu.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dnia 4. października 1909. dz. u. kraj. Nr. 139.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnęrrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Po załahodżeniu stilki spraw, de my pereweły debatu nad proszeniem kilkadesiat powitiw o pidwysszenie dodatkiw do podatkiw, maj mo nyni proszenie mista Buczacza.

Ja ne mawbym nyczo protyw toho, kołyb hospodarka tam buła tak, jak powynna ity. Ałe z osobystoho doświdu znaju tam odnoho żydka, sprytnoho nadzwyczajno, kotoryj je tam wicznym burmistrom.

Ja buw tam w roku 1884 jako mołodeńkyj żandarm, a wże todi toj Stern prowadyw burmistrostwo w tym misti. Ja nyni posywiw, a toj sam burmistr je w Buczaczy do nyni.

Czy tam ne ma inszoho czołowika,

tilko Stern? A skilko to skarb, dopysiw do czasopyś bulo na łychoju hospodarku w m. Buczaczi?

Tam żadnoj kontroli, żadnoho dohladu nema. Wułyci tam — pożal sia Boże!

Prawda, szczo Buczacz położenyj w kotłyni — ale możnaby tam wprowadyty jakyjś porjadok, kołyb na czeli stały inszi ludy. A tak, to tam wydko ne ma ani Polaka, ani Rusyna, ani inszoho żyda

(*Wesołość*).

— tilko toj oden czołowik urodyw sia i do smerty bude burmistrom.

A proszu podywyty sia na hospodarku w Buczaczy!

A jesły to misto ośmilajeś prosyty o dodatky wid napojiw alkoholicznych, to ja muszu zabraty słowo, chotiaj znaju, szczo znajde sia zaraz oborońca. Ałe musiat meni pryznaty wsi, kotri lublat nasz kraj, szczo w ciłym kraju ne może chyba buty hospodarky hirszoj jak tam.

Ja czytaw w „Monitori“ i w jenszych czasopysach, szczo tam nema ładu najmenszoho — a jak my pozwołymo na pobir tych dodatkiw, to hde majemo gwarancyju, szczo dochody budut sia prowadyty jak sia należyt?

Ja znaju dokumentno, jak tam policyja hospodaruje, a wona płaczena jest iz dochodiw mijskych.

Ot dokaz:

Mużyk oden prodaw rybu, wartosty 126 koron. Wykazałoś, szczo ryba buła kradena — a chto kupyw? Uriadnyk magistratu!

A tam magistrat i Rada powitowa to jak ridni dity odnoj mamy. I koły policyja wyślidyła, szczo rybu kupyw urjadnyk magistratu, to wernułaś z wid jeho pomeszkania.

Otże żandarmeryja i policyja jest dla chłopa i robitnyka — ałe ne dla uriadnyka.

Taki sut' tam poriadky!

A wsi nadużytia, branie podarunkiw, dije sia pid okom rady hromadskoj, magistratu i burmistra.

Znajemo, szczo dity na ridnoho bat'ka czasom narikajut i żadajut, szczoby win sia ustupyw, bo win maje jenszi pohlady — a tymczasom toj burmistr wid r. 1884 tam hospodaruje, i nyni wże mynuło 25 lit jeho hospodarky.

Wydko, szczo burmistrom urodyw sia i takim bude umeraty.

(*Mowca zwraca się do p. Stan. Henr Badeniego*):

A szczo pane graf? Prawda?

(P. Stanisław Henryk **Badeni**. Bude, bude!)

(*Wesołość*).

Otże, jak my choczemo szczoś dobroho robyty, to treba napered sanacyji w tim napriami, szczoby dochody hromadski dijstno iszły na potreby mist i jesły my obtiażymo ludnist' Buczacza, to potreba koneczno jakohoś dohladu jakojś kontroli.

Powynno tut Namistnyctwo i Wydił krajewyj napered atmosferu oczystyty — i jeśm pewnyj, jakby wy mene wydelegowały na kontrolu i szkontrum w Buczaczy, to ledwo kotryj z tych ludej utrymawby sia w Buczaczy, onyb abo sia pochowały, abo może i do Ameryky wyjichały.

(*Wesołość*).

Bo jak każe posłowycia: „hadka hadku rodyt'“ — i tak samo hrich rodyt' hrich — a koły burmistr ciłyj wik urjaduje, to win tak sia wże wris, szczo win nihde niczo złoho ne baczyt'.

Tut pidwysszenie dodatkiw bude obtiażeniem ne tilko dla ludnosty Buczacza, ałe i dla okołycznych seł, toje mistoczko w ruskij czasty Hałyczyny jest' mistoczkom duże handlowym, i powynno stojaty na wysoti inszoji kultury i rozwoju jak dijstno jest. A baczymo tam widnosyny jak najhirszi, jakych w ciłim kraju chyba ne może buty.

Koły sia dojiżdżaje do Buczacza, to można toj dojizd poriwnaty z dojizdom chyba do staroho Betleju (Betlehem).

Dlatoho my, jak pry inszych sprawach musymo suprotywyty sia wneseniu, a mohłybyśmo pryłuczyty sia tilko todi, kołybyśmo mały garancyju lipszoji hospodarky w mistoczkach.

Ałe jak dowho — jak każut' Polaky, i jak se w waszij piśni, w narodnim Krakowiaku — jak dowko bude tak jak za dawnych czasiw, koły mały uprawu „nasi ojcowie“, a bulo tak, jak każe piśń: „jeden kradnie drugi chowa' — tak dowho budemo krytykowaty taku hospodarku, bo wy sami majete najlipszyj dokaz w tij piśni, szczo dusza na-

roda układaje pisni krytyczni za łychu i nezdarnu hospodarku.

Z tych pryczyn zajawlaju, szczo my zastupnyky naroda ruskoho ne bubudemo hołosuwaty za tym wneskom Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowanie. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozoanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi gminnej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi gminnej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 6. lutego 1910 L. 460, przedłożył Wydział powiatowy w Mielcu Wydziałowi krajowemu budżet gminy miasta Mielca na rok 1910, uchwalony na posiedzeniu Rady gminnej dnia 20. listopada 1909 r.

Wykazuje on:
dochody własne 229.612 K 25 h.
wydatki ściśle gminne 257.430 K 04 h.
Niedobór ściśle gminny 27.813 K 79 hal.

doliczając do tego wydatki szkolne w kwocie 4.800 K 21 h.

okazuje się ogólny niedobór w kwocie 32.614 K.

Na pokrycie tego niedoboru uchwaliła Rada gminna dodatki gminne w wysokości 15% podatków bezpośrednich, z których przypada na potrzeby ściśle gminne 127%

na potrzeby szkolne 23%.
Powyższe dodatki w stosunku do podatków bezpośrednich przypisanych w gminie w kwocie 21.743 K 42 h. daje dochód:

na potrzeby ściśle gminne 27·614 K 14 hal.

na potrzeby szkolne 5.000 K 99 h.
Razem 32.615 K 13 h.

w porównaniu z wykazanym niedoborem 32.614 K.

Okazuje się nadwyżka dochodów 1 K 13 h.

Gmina miasta Mieloa pobierała w ostatnich trzech latach na pokrycie niedoborów budżetowych następujące dodatki do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 i 1908.

na potrzeby ściśle gminne 50%.
na potrzeby szkolne 25%.

W roku 1909.

ua potrzeby ściśle gminne 50%.
na potrzeby szkolne 34%.

Wzrost stopy procentowej dodatków gminnych do podatków bezpośrednich na rok 1910, uzasadnia Zwierzchność gminna w relacyi swej z dnia 6. lutego 1910 l. 275 następująco:

Gmina przyjęła swego czasu na sie-

bie prawne zobowiązanie ustalone umową pisemną z Wysokim Rządem zawartą, wybudowania własnym kosztem budynku gimnazyalnego w Mielcu.

W ostatnich właśnie czasach, ukończyły się pertraktacye co do planów tej budowy i Wysoki Rząd doręczając gminie zatwierdzone plany na tę budowę polecił Zwierzchności gminnej, aby najdalej z wiosną b. r. przystąpiła do tej budowy tak, aby przeprowadzenie budowy i oddanie jej C. k. Skarbowi Państwa nie doznało żadnej dalszej już zwłoki. (Reskrypt C. k. Rady szkolnej krajowej z 21. września r. l. 37.361).

Koszt tej budowy wraz z urządzeniem wynosić będzie conajmniej 350.000 Koron,

Do pokrycia tych kosztów budowy przyczynić się ma Rada powiatowa w Mielcu z kwotą 60.000 K, oraz spodziewaną jest subwencya ze strony Wysokiego Rządu w kwocie 100.000 K płatne w 10 rocznych ratach, która to subwencya skapitalizowana dałaby kwotę około 80.000 K.

Wobec tego, gmina miasta Mielca zmuszoną będzie do kosztów tej budowy przyczynić się z kwotą co najmniej 200.000 K.

Gdy gmina miasta Mielca nie ma żadnego majątku, przeto zmuszoną jest na pokrycie tej kwoty 200.000 K zaciągnąć pożyczkę a w związku z tem dla pokrycia tej pożyczki podwyższyć dodatki gminne do wysokości 150%, z czego 23% na cele ściśle szkolne, zaś 50% na amortyzacyę i oprecentowanie tej pożyczki w kwocie 200.000 K mają być przeznaczone.

Zarazem nadmienia Zwierzchność gminna, że pokrycie tych wydatków przez oszczędność w budżecie uskutecznić się nie da, albowiem odpowiednie pozycye budżetu dotyczące gospodarki ściśle gminnej, są raczej za nisko, aniżeli za wysoko preliminowane.

Wzrost miasta Mielca w ostatnich latach, nakłada na Reprezentacyę obowiązek dbania we większej mierze o brukowanie ulic, oświetlenie miasta, kanalizacyę tegoż, i t. d. aniżeli się to dotychczas działo, a chcąc tym potrzebom choćby w części zadość uczynić, zmuszona jest gmina miasta Mielca pobierać dodatki na owe cele ściśle gminne (z wyjątkiem na cele szkolne, i z wyjątkiem na cele budowy gmachu gimnazyalnego) we wysokości 77%, czyli łącznie z wydatkami na cele szkolne, i na cel budowy gimnazyum we wysokości 150%.

Wydział powiatowy w Mielcu relacyą z dnia 8. lutego 1910 przychylnie zaopiniował uchwałę Rady gminnej z dnia 20. listopada 1909, ustanawiającą budżet gminny na rok 1910, jakoteż zatwierdził uchwałę postanawiającą zaciągnąć na budowę gimnazyum pożyczkę w kwocie 200.000 K.

Ponieważ nałożenie dodatków gminnych, przenoszących 100% podatków bezpośrednich nastąpić może w myśl §. 82. ustawy z dnia 13. stycznia 1909 dz. u. kr. Nr. 22. na podstawie uchwały Sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia gminie na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi gminnej w Mielcu zezwala się w myśl w §. 82. ustawy z dnia 13. stycznia 1909 dz. u. kr. Nr. 22 pobierać w roku 1910 dodatki na potrzeby ściśle gminne w wysokości 127% (sto dwadzieścia siedm) od państwowych podatków bezpośrednich w gminie przypisanych z wyłączeniem podatku osobistodochodowego, a to obok 23 prc. dodatku na potrzeby szkolne.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie petycyi nauczycieli i nauczycielek, jakoteż gmin i Rad szkolnych miejscowych. (**Aleg. 704**).

Sprawozdawca p. Wasung ma głos.

Sprawozdawca p. **Wasung** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Wasung** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Petycye:

Ls. 4919. — Sabiny Strzeleckiej, wdowy po nauczycielu o zapomogę,

4907. — Maryi Zasadnianki, sieroty po nauczycielu o zapomogę,

5514. — Franciszki Wisłockiej, wdowy po nauczycielu o pensyę,

4909. — Maryi Foznaglowej, wdowy po nauczycielu o zapomogę stałą,

4933. — Józefy z Schrederów Zielińskiej,

4912. — Olgi Ochniczowej, wdowy po nauczycielu w Samborze o zapomogę,

4917. — Maryi Maciochowej w Korzyłowie o zapomogę jednorazową o 400 K,

4908 i 3090. — Maryi Monicowej, o zapomogę stałą,

4780. — Pauliny Paniczewskiej, wdowy po nauczycielu o podwyższenie datku na wychowanie i zapomogę,

przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia z ryczałtu w kwocie 2600 K przeznaczonego na zasiłki dla emerytów, wdów i sierót po nauczycielach.

II. Petycye:

Ls. 4694. — Gminy Rosulna w sprawie organizacyi szkoły 4 klasowej i zapomogę na budowę szkoły.

2963. — Urzędu parafialnego w Brzostku o ustanowienie osobnego nauczyciela religii przy 6 szkołach parafii,

1278. — Nauczycielstwa gminy Dębniki o dodatki na mieszkanie,

4357. — Bogumiły Tchórzewskiej, o zapłatę należytości za mieszkanie,

282. — Stefana Cześnikiewicza, o reaktywowanie na posadzie nauczycielskiej,

5352. — Ludmiły Kurkowej, o odprawę jednorazową zamiast pobieranej dotychczas pensyi wdowiej,

4175. — Jana Przybysia, nauczyciela w Klęczanach o wypłatę remuneracyi za udzielanie nauki religii,

5166. — Jana Krupy, emerytowanego nauczyciela o podwyższenie emerytury i zapomogę,

5216. — Tomasza Kondratowicza,

5186. — Emilii Kondratowiczównej,

przekazuje się Radzie szkolnej krajowej.

III. Petycye:

Ls. 2670. — Maryi Czechowej o wypłatę kwartału pozgonnego po mężu ś. p. Mikołaju Czechu, nauczycielu w Hermanowie,

882. — Leona Kozankiewicza o przyznanie dodatku pięcioletniego w drodze łaski.

916. — Jana Lisienickiego, emeryt. nauczyciela w Pdzameczku o podwyższenie emerytury,

1439. — Wincentego Momuta, emer. nauczyciela w Śniatynie o drugi dodatek pięcioletni i wymierzenie wyższej emerytury,

1214. — Leona Harasimowicza, emer. nauczyciela w Łyścu o wyższy wymiar emerytury,

1505. — Józefa Stiasnego, emeryt. nauczyciela w Buczaczu o wyższy wymiar emerytury,

859. — Leona Łotockiego, nauczyciela w Szumlanach o IV. dodatek i policzenie lat służby,

3103 — Józefa Witwickiego, emer

nauczyciela w Kurzanach o wyższy wymiar emerytury,

2703. — Franciszka Bobińskiego, nauczyciela w Kołomyji o zniesienie w drodze łaski skutków kar dyscyplinarnych.

1503. — Michała Sicińskiego nauczyciela we Lwowie o przyznanie w drodze łask; kwoty 821 K 67 h, którą stracił przez przydzielenie na inną posadę,

4360. — ks. Cypryana Chotynieckiego o zwrot wkładek emerytalnych,

2572. — Jana Łukawskiego, kierownika szkoły w Babinie o zaliczkę na płacę, ewentualnie zapomogę,

5137. — Teodora Sawickiego, emer. nauczyciela we Lwowie o wypłatę emerytury,

3004. — Gminy Jankowej o zmianę orzeczenia z dnia 19]XII 1895 l. 21.480 co do organizacyi szkoły,

2939. — Gminy Niżankowice o odpisanie spłat do funduszu szkoln. kraj. od majątku zarodowego gminy,

4551. — Gminy Stara Sól o zniesienie orzeczenia w sprawie organizanyi z dnia 8/1 1896 l. 31.572,

1926. — Starszyzny Zboru ewangielickiego w Lednicy niemieckiej o subwencyę na utrzymanie szkoły ewangelickiej,

5529. Gminy Josephsberg o zapomogę na odbudowę spalonego budynku szkolnego.

4437. — Rusinów, mieszkańców miasta Lwowa o założenie szkoły z językiem wykładowym ruskim we Lwowie na przedmieściu grodeckim i pomieszczenie odpowiednie dla klas żeńskich szkoły im. Szaszkiewicza,

4249. — Kierowników depełniających kursów rolniczych i ogrodniczych.

1848. — Kraj. Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi o zasiłki bezprocentowe na budowę tanich mieszkań nauczycielskich w większych miastach, miejscowościach fabrycznych i miejscowościach fabrycznych i kąpielowych.

1843. — Kraj. Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi o zniesienie wakacyjnych kursów dla nieukwalifikowanych nauczycielek.

1530. — Tow. Wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek o zniesienie wakacyjnych kursów dla nieukwalifikowanych nauczycielek,

1564. — Ruskiego Tow. Pedagogicznego we Lwowie o zniesienie wakacyjnych kursów dla nieukwalifikowanych nauczycielek,

1532. — Tow. Wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego.

2238. — Zarządu głównego Tow. nauczycielek szkół wyższych w sprawie pragmatyki służbowej nauczycieli szkół średnich.

5294. — Heleny Kaplińskiej o subwencyę na Liceum żeńskie w Krakowie,

przekazuje się Wydziałowi krajowemu, by rozpatrzył je w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożył na najbliższej sesyi sprawozdanie wraz z odpowiednimi wnioskami.

IV. Nad petycyami:

Ls. 4815. — Idy Schätzlowej o przywrócenie petentce posady, którą utraciła przez odmówienie przysięgi służbowej,

4534. — Stanisława Gergovicha, w sprawie obniżenia dodatku za kierownictwo,

1625. — Stanisława Hostynka, o przyznanie w drodze łaski 6 go dodatku 5-letniego,

4920. — Stanisława Jaronia, nauczyciela w Jarosławiu o subwencyę na założenie szkółki drzew owocowych,

5289. — Grona nauczycielskiego w Perehińsku o dodatek drożyźniany,

1237. — 1411. — 2444. — 5126. — 5408. Waleryana Janiszewskiego o reaktywowanie w zawodzie naucycielskim

przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wasung.** Wnoszę przyjęcie tych wniosków komisyi en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tych wniosków komisyi en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyj-

muje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wnioski I do IV. komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej o wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowego dla kierowania obradami sejmowemi (§§. 4. i 6. statutu krajowego). (**Aleg. 705**).

Sprawozdawca poseł Starzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Starzyński (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Starzyński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia .... zmieniająca §§. 4. i 6. statutu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem z dnia 26 lutego 1861 Dz. ust. państw. Nr. 20.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Paragrafy 4. i 6. statutu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks krakowskiem z dnia 26. lutego 1861 Dz, ust. państw. Nr. 20. tracą moc obowiązującą w dzisiejszem swem brzmieniu i mają odtąd opiewać jak następuje:

§. 4. Cesarz mianuje dla kierownictwa Sejmem Marszałka krajowego jego pierwszego zastępcę i jego drugiego zastępcę z grona Sejmu.

§. 6. Czas trwania funkcyi Marszałka krajowego, jego obu zastępców, tudzież wybranych członków Sejmu krajowego (peryod sejmowy) oznacza się na lat sześć.

Art. II.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Korol.

P. **Korol**. Wysokyj Sojme!

Ja prosyw o hołos, ne szczoby polemizuwaty z wywodamy komisyji dla reformy wyborczoji, ałe dlatoho, szczoby złożyty tut zajawłenie, szczoby zaznaczyty nasze stanowyszcze w tij sprawi.

Uznajemo potrebu kreowania druhoho wicemarszałka, odnakowoż ne uznajemo, szczo teperiszna chwyla jak raz ne jest wskazana, szczoby totu reformu perewodyty. Sprawdi kożdyj pryznaty musyt, szczo nasz marszałok ponad syłu swoju prowadyt prezydyju, odnakowoż to trewaje ne wid teper. Ne uznajemo potribnym pereprowadyty toji reformy w tim dusi, szczoby sojm nasz distaw druhoho wicemarszałka, poky na porjadku dnewnim ne stane sprawa reformy wyborczoji. Własne ta reforma wyborcza je pryczynoju, szczo my musymo zaniaty opozycyjne stanowyszcze protyw wnesenia komisyi dla reformy wyborczoji.

Majemo to pereświdczenie, szczo kreowanie druhoho wicemarszałka może widstroczyty poriszenie reformy wyborczoji, kotru uważajemo odynokoju zadaczoju teperisznoho Sojmu. Pryspiszyt', Panowe, praciu w komisyji dla reformy wyborczoji, szczoby perewesty tu reformu; tam budemo wsi hołosuwaty za tim, szczoby Sojm maw 2 wicemarszałkiw. Teper na to naszych ruk pidnosyty ne możemo i zajawlaju imenem mojich towaryszіw, szczo tak samo, jak opustyłośmo salu narad komisyji dla reformy wyborczoji, koły sia sprawa buła na porjadku, opustymo teper salu, koły pryjde do hołosuwania nad toju sprawoju.

(*Brawa od posłów ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Dochodymo do kińcia naszych narad a na zakińczenie jawlaje wnesok p. Starzyńskoho w predmeti utworenia druhoho zastupnyka krajewoho marszałka.

Otse maje buty rezultatom faktyczno politycznych zmahań bilszosty polskoji od seho Sojmu krajewoho. Otse maje buty płid praci i dijalnosty komisyji dla reformy wyborczoji do Sojmu krajewoho.

I chtoby pobiżno spohlanuw na zahołowok seho sprawozdania i pereczytaw łysz perszi słowa: sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczoji, toj mihby sobi podumaty, otse pewno tota komisyja dla reformy wyborczoji do Sojmu krajewoho prychodyt z jakimś wneskom pozytywnim, może ta komisyja wże bodaj pryjmyła hołowni zasady toji reformy wyborczoji sojmowoji.

Ałe koły błyssze prydywyty sia semu sprawozdaniu i wneskowy, to musyt sia pryjty do perekonania, szczo tut chodyt o ricz zowsim ynszu, szczo nema ślidu toho zmahania totu perestariłu kurjalnu ordynacyju wyborczu krajewu usunuty a na se misce nowu ordynacyju wyborczu prynesty.

I sprawdi koły spohlanemo na tuju dwulitnu dijalnist komisyi dla reformy wyborczoji, to musymo pryjty do perekonania, szczo sia komisyja własnywo niczo ne zrobyła i teper nawit ne maje zowsim ochoty pidniaty jaki nebud praci w riczy tak ważnij dla useji suspilnosty kraju, w riczy tak pylnoji, za kotroju nasz narid bez ohladu na narodnosty. Narid ruskyj i polskyj szczo chwyli pidnosyt kłycz żadajuczy perewedu nowoji reformy wyborczoji do Sojmu.

Perszyj rik 1908 tym zaznaczyw sia, szczo komisyja dla reformy wyborczoji radyła nad pryncypjamy toji buduczoji reformy i do nijakych osnownych zasad ne dijszła.

Druhyj rik tym zaznaczyw sia, szczo wże ne wedeno debaty nad pryncypjamy, ony rozijszłyś, rozluzowałyś tak, szczo treba buło szczoś nowoho wydumaty, aby na zwerch pokazaty bodaj pozirno, szczo komisyja robyt szczoś i prydumano permanencyju toji komisyi po dowhych torhah i borbach.

Ałe i ta permanencyja sankcjonowana zakonom, teper wże znow do niczoho ne prowadyła, bo nyni majemo dalszi formalni kwestyji zrikania predsidateliw komisyji do subkomitetu i w takij sposib dalsze budemo sia bawyty formalnymy riczamy a u samim jestwi sprawy niczo ne robyt sia i hodi maty jakujuś nebud nadiju uzasadnenu, szczo z tij akcyji bude pożytok dla kraju.

Kołyż nyni zamist bodaj osnow hołownych nowoho prawa wyborczoho sojmowoho prychodyt komisyja dla reformy wyborczoji zi sprawozdaniem nad wneskom p. Starzyńskoho w predmeti ustanowłenia druhoho zastupnyka krajewoho marszałka, to musymo tut z hory zajawyty te, szczo my wże w komisyji zajawyły, szczo pryncypjalno protywymoś tomu wneskowy, uważajuczy toj wnesok za peredwczasnyj, bo koły dosy czerez lit 40 z nakładom ne widczuwajemo potreby wprowadżenia ustanowy nowoho zastupnyka krajewoho marszałka, to i teper na ischodi toho sojmu kurjalnoho zowsim ne wyjszły na zwerch taki obstawyny, kotriby wkazuwały na potrebu takoji nowoji ustanowy.

Same prydiłenie wneskу p. Starzyńskoho do komisyji dla reformy wyborczoji wkazuje na te, szczo sprawa prezydyji sojmu stojit w zwiazy z samym perestrojom toho sojmu kurjalnoho na nowyj sojm zahalnoho hołosowania. Koły otżeż budemo maty do diła wże z nowoju reformoju prawa wyborczoho do sojmu krajewoho, koły bude wże ciła konstrukcya toho nowoho krajewoho orhanu zakonodatnoho, todi do toji struktury nowoji bude moż takoż pryminyty ewentualnu zminu struktury prowodu toho sojmu krajewoho.

Jak dowho odnak ani nema dijstnoji potreby w teperisznim sojmi kurjalnim zminiaty wzhladno dopowniaty prowodu jeho, jak dowho ne znajemo jeszcze nowoji struktury prawa wyborczoho sojmowoho i składu toho nowoho sojmu, tak dowho uważajemo riczeju bezcilnoju, riczeju peredwczasnoju dumaty pro pobilszenie czysła zastupnykiw krajewoho marszałka.

Koły pryjde czas do seho pry układi prawa wyborczoho sojmowoho, tody i my zhołosymo nasz prawa do prowodu w otsij pałati i do prowodu w krajewij administracyji autonomicznoji. Zhołosymo se prawo nezadawnyme imenem naszoho narodu ruskoho i budemo żadaty, aby my mały ne łysz honorowoho poczestnoho zastupnyka krajeweho marszałka,

(P. **Leo.** Bardzo słusznie!)

ałe szczobyśmo mały dijstno urjadnyczoho marszałka czy zastupnyka marszałka, kotryjby na zwerch predstawlaw interesy i zmahania naszoho ruskoho narodu,

(*Oklaski*).

tak szczoby nasz narid ruskyj maw swojoho predstawnyka w krajewij własti autonomicznij, maw swoho predstawnyka w sojmi krajewim, zbudowanym na nowych osnowach zahalnoho hołosowania tak, aby otsia pałata i wsia autonomiczna administracyja kraju buła wyrazom dijstnym toho, szczo ona predstawlaje i dilaje imenem ne łysz narodu polskoho ałe takoż i imenem druhoho riwno-prawnoho narodu ruskoho.

(*Oklaski*).

Tody pryjde czas i w tim predmeti szczo do marszałka krajewoho wzhladno zastupnykiw krajewoho marszałka sprawu dokładnijsze rozważyty i sprawu siu uładyty w interesi prawylnoho choda dił tut w sij pałati i prawylnoho wedenia interesiw samouprawy krajewoji w zahali

Natomist teper uważajemo siu ricz za peredwczesnu i zowsim złysznu.

Ne choczu odnak obmeżytyś do samoho hołosłownoho wyskazu, szczo taja zmahana teper zmina je złysznoju i nepotribnoju.

I choczu błysze wwijty w se pytanie, czy dijstno zachodyt nyni potreba pobilszenia czysła zastupnykiw marszałka krajewoho po hadci argumentiw, jaki nam prynosyt sprawozdanie komisyji dla reformy wyborczoji?

W tim sprawozdaniu czytajemo w perszem reczeniu:

„Potreba ustanowłenia druhoho zastupnyka marszałka krajewoho dla uprawy sojmowymy naradamy ne łysze ne może pidlahaty żadnomu sumniwowy, ałe nawit maje charakter neobchidnoj konecznosty“.

Otże od razu dochodymo do takoho aksjomu apodyktycznoho, ałe możnaby może jeszcze z bilszym uspichom twerdyty, szczo znowu ne pidlahaje nijakomu sumniwowy, szczo ne zachodyt najmensza potreba ustanowłenia druhoho zastupnyka marszałka krajewoho dla uprawy sojmowymy naradamy.

Proszu poważanych Paniw zdaty sobi sprawu na to pytanie na pidstawi naszoho doświdu w tij wysokij Pałati.

Czy może Sojm krajewyj zadla braku zmuczenia abo pereszkodżenia krajewoho marszałka, wproczim czy jeho zastupnyk honorowyj ne mih spowniaty swojich obowiazkiw, czy moż buła jaka pererwa w wykonuwaniu obowiazkiw tij wysokoji Pałaty?

Dumaju, szczo tut ne ma nijakoho zanedbania, nijakoji pereszkody ni wyny po storoni krajewoho marszałka i ne łysz teper ne ma nijakoji perepony, ałe wid koły toj Sojm istnuje do toho czasu ponad 40 lit nikoły w praktyci ne pokazałoś, mowby marszałok krajewyj i jeho perszyj zastupnyk ne wystarczały do wedenia prowodu w tij Wysokij Pałati.

(P. **Pastor**. Ale nie każdy jest taki wytrzymały jak obecny marszałek!)

Buły lude słabszi fizyczno ałe mymo toho wyderżuwały se, swoji obowiazky spowniały i nikoły ne wyjawlałaś potreba, szczoby pobilszyty czysło zastupnykiw krajewoho marszałka. Szczo bilsze!

Jabym tut skazaw na pidstawi doświdu ot chotiajby tych poślidnych dniw, szczo po waszij storoni je perepony, jaki wy stawlajete naradam toji Pałaty, bo ne jawyte sia i czasto ne ma kompletu w tij Pałati. Znaczyt se, szczo was ti sprawy mało interesujut, abo zowsim ne interesujut, abo wy tak zmuczeni tymy naradamy, szczo dalsze ne hodni swojich obowiazkiw spowniaty. Znaczyt se otże, szczo wyna ne łeżyt w hori, iz storony marszałka krajewoho, abo jeho perszoho zastupnyka, ałe koły je jaki perepony w naradach Pałaty, to po storoni Waszij a ni po storoni prowodu toji Pałaty.

Zwertaju takoż uwahu, szczo jeszcze ne wsi syły wyczerpani w tim prowodi, majemo preciń takoż syłu zastupnyka marszałka krajewoho, kotroho do teper duże mało sia używało a kotryj zajawyw, szczo kożdoji chwyły hotow wyruczyty marszałka krajewoho.

Otże tut ne wydżu nijakoho argumentu z praktyky toji Pałaty, szczoby dijstno zachodyła potreba ustanowłenia druhoho zastupnyka marszałka krajewoho za dla braku prowodu w naradach toji Pałaty.

Taksamo i pokłykuwanie sia na Pałatu posłiw Rady derżawnoji w Widny zowsim ne je widpowidne, bo jak raz Pałata posłiw w Widny prystupyła do zbilszenia czysła wiceprezydentiw swojich aż po prewedeniu reformy wyborczoji do Rady derżawnoji i prystupyła może ne tak z pryczyn czysto technicznych, jak bilsze z pryczyn nacyjonalno-politycznych, szczoby w prezydyji Pałaty posłiw Rady derżawnoji w Widny buły zastupłeni wsi narody derżawy.

Suprotyw toho otże ne można pryjmyty zowsim nijakoho z tych argumen-

tiw, jaki tut nawedeno zaoprawdanie se je za uzasadnenie dijstnoji potreby ustanowłenia druhoho zastupnyka marszałka krajewoho dla prowodu w tij Wys. Pałati.

Pry tim należyt pidnesty stanowysko prawne, jake zaniała komisyja dla reformy wyborczoji dotyczno toho druhoho zastupnyka marszałka krajewoho a z osibna, czy toj zastupnyk krajewoho marszałka maje buty wybyranyj pownoju Pałatoju, czy win maje buty imenowanyj cisarom tak jak nyni cisar u nas imenuje marszałka krajewoho i perszoko jeho zastupnyka.

I tut pohlad prawnyj buw podiłenyj.

My widrazu zastupowały w komisyji dla reformy wyborczoji toj pohlad prawnyj, szczo koły marszałka krajewoho i jeho perszoho zastupnyka imenuje cisar, to ne można do toho dopustyty, szczoby druhyj zastupnyk krajewoho marszałka buw wybyranyj Pałatoju a ne buw imenowanyj monarszoju osoboju, bo musyt tut bytu jakaś odnocilna struktura prawna i ne możua znajty nijakoho prawnoho ni logicznoho argumentu, czomu własnywo oden zastupnyk maje buty imenowanyj cisarem a druhyj maje buty wybyranyj pownoju Pałatoju.

Otże mihby tut wyrynaty sumniw, kotryj z nych sylnijszyj, kotryj maje maty perszeństwo do prowodu, na kotroho własnywo marszałok krajewyj maje zdaty prowod w tij Pałati w razi swojij perepony.

Suprotyw toho komisyja dla reformy wyborczoji chotiaj perwistno buła pryniała hadku p. Starzyńskoho, szczoby toj druhyj zastupnyk marszałka krajewoho buw wybyranyj pownoju Pałatoju sojmowoju, otnak po informacyjach iz storony Prawytelsława centralnoho taky do toho perekonania dijszła, szczo ne można inaksze toji sprawy ułahodyty jak w toj sposib, szczo cisar imenuje ne łysz marszałka krajewoho i perszoho jeho zastupnyka ałe takoż jeho druhoho zastupnyka z kruha Sojmu krajewoho.

Mymo toho odnak, szczo komisyja dla reformy wyborczoji w swojim projekti zakona, jakyj maje zminyty §§. 4 i 5 statutu krajewoho pryniała stanowysko prawne, jake zajmaje w tij sprawi centralne Prawytelstwo, — mymo toho zowsim ne ustupaje nasze stanowysko prynecypjalne i my pry nim stoimo, szczo w tij formi, w formi pid wzhladom prawnym bilsze konkretnij uważajemo tu zminu za peredwczasnu i zowsim za nepotribnu.

Mymo toho musymo wijty w i:cz hłubsze i musymo tut otwerto skazaty zhladno daty widpowid na pytanie, jake je własne pryczynoju namirenoj zminy krajewoho statuta .dotyczno pokłykania do urjadowania druhoho zastupnyka marszałka krajewoho.

Pryczyna seho zowsim ne je pidczerknena a nawit zaznaczena w sprawozdaniu komisyi dla reformy wyborczoji, ałe ta pryczyna otsia tajna wsim, nam zupełno zwisna.

Koły wnesok p. Starzyńskoho pojawyw sia w tij wysokij Pałati, zara wsia presa polska bez riżnyci naprjamiw zatrubyła w surmu bojowu: treba koneczno nowoji ustanowy, szczoby złomyty rusku obstrukcyju.

(P. **Skwarko**. To sia ne udaśt!)

Rozumijeto panowe, szczo toj nowyj dodatok prawno politycznyj, toj może odynokyj sukces toji sesyji dołho trewajuczoji to maje buty nowyj sposib, nowe sredstwo, nowyj bil druioho ruskoho naroda i se nas tym bilsze sponukuje tut założyty protest protyw takoho traktowania sprawy.

My musymo riszuczo i stanowczo zaprotestuwaty protyw wsilakomu rozszyreniu własy politycznoji zi storony sojmowoji bilszosty polskoji w tij pałati tak, jak ta bilszist sojmowa wykorystnje wsi prawa, jaki maje na swoju koryść, koryść naroda polskoho, a ne znyszczenie naroda ruskoho.

(P. **Kurowiec**. Sławno!)

Szcze ne protych hołos protestu naroda ruskoho pro prywodu rosszyrenia kompetencyji Sojmu krajewoho w sprawi krajewoji rady kultury naślidom „lex Sala“

(P. **Kędzior**. To blaga!)

a prychodyt nowyj paragraf, nowyj zokon, kotryj maje na ciły prydusyty wsiaki hołosy opozycyji zi storony zastupnykiw ruskoho naroda.

(P. **Skwarko**. To sia ne udaśt!)

Możety sia panowe widnosyty do zastupnykiw ruskoho naroda mensze abo bilsze, może wam buty towarysz Staruch

abo ynszyj sympatycznym abo ni, ałe ne możete zabuwaty, szczo tut ne ide o horstku, ałe ide o zastupnyctwo ruskoho naroda i szanuwaty se zastupnyctwo musyte.

(P. **Skwarko**. My wam pokażemo, szczo ne łysz Kahańci budut krow proływaty, ałe my takoż.)

Dlatoho panowe my musymo wsi my syłamy w tij chwyły ważnij zaprotestuwaty protyw tomu rozszyreniu prawno politycznomu na koryśt sojmowoji polskoji bilszosty toji Pałaty i robymo se z toho prywodu na pidstawi doświdu tiażkoho, szczo wy wsi ti prawa wykorystujete protyw nas i nyni idete z widomym namirom, szczoby hołos protestu ruskoho naroda zahłuchł w tij Pałati.

(P. **Skwarko**. To ne udaśt sia, łysz hołośnijszyj bude.)

Tak jak wsi sposob i łorteli, jaki wy dosy używały, tak i se wam sia ne udaśt.

(P. **Skwarko**. To prowokacya!)

Hołos żywuczoho naroda, jeho zmahania do kultury i widrodżenia wy ne w syli zadławyty.

Ałe takym sposobom, jak wy postupajeta z namy w tij Pałati, czoho dokazom otsia sesya sojmowa, wy ne posuwajete kwestyju załahodżenia napered, ałe protywno w zad.

W kraju szcze bilsze newdowołenie, ałe se ne łysz pohubno widbywaje sia na interesach ruskoho naroda — ałe i na interesach polskoho naroda tut w kraju i w derżawi a może i poza hranyciamy toji derżawy.

Uważajte panowe, szczo tak dalsze buty ne może, szczoby wy na kożdim kroci ignoruwały hołos ciłoho naroda zameszkujuczoho nasz kraj.

Ne możemo zabuwaty panowe, szczo pry wsiakij nahodi, koły riszajete pro nas, ne pytajete nas, ałe bez nas wsio robyte. Hołosyte swoji zmahania autonomiczni, a de facto robyte wsio, szczoby ubyty uprawu i rozwij druhoho naroda ruskoho, bratnioho.

Wże pry debati budżetowij my mały nahodu wykazaty hospodaram naszym hroszom, jak wy hroszom naszoho naroda szafujete na swoji ciły i majżo wsiaki naszi zmahania w tim napriami, szczoby na pidstawi klucza nacyonalnoho buw hrisz toj używanyj sprawedływo i riwnomirno, łyszyłyś hołosom wopijuczoho na pustyni.

Ne zabuwajte panowe, szczo toho roku pry uchwaluwaniu budżetu, jakyj prynis wełyki tiahary, dodatky krajewi na nasz narid, jakyj prynis milionowyj nedobir na nasz kraj i oza narody, to tut wy riszyły toj budżet pry pomoczy zminenoho regulaminu octroi i za tym budżetom ne pidnis sia żaden hołos z ław ruskych, szczo to budżet uchwałenyj bez zhody ruskoko naroda, szczo tak dalsze ity ne może, szczoby wy ignoruwały na kożdim kroci zastupnyctwo ciłoho ruskoho naroda.

Ne możete panowe tut w żadnij sprawi, jaka buła tut traktowana wykazaty, szczo wy toji swojeji bilszosty używały w interesi oboch narodiw.

Kożda sprawa, jaku my tut zaczipyły, buła traktowana odnostoronno z uperedżeniem i z tendencyjeju protyw naroda ruskoho, szczoby mu niczo ne daty, abo tak minimalno, szczoby ne maw z toho chisna.

(P. **Skwarko**. Abo szczoby mu daty otruju!)

Ot sia sesyja zaczała sia takoju sprawoju, jak sprawa hospodarska rilnycza, sprawa dotacyi derżawy na ciły pidnesenia hodiwli chudoby w naszim kraju.

I szczo zwidsy wyjszło?

Wnesok b. Skarbka, szczoby ciła dotacya perejszła w ruky kraju i szczoby kraj dijszow do należytoji uczasty w tym

W sprawach kultury krajewoji my je zdani na wicznu majoryzacyju waszymy hołosamy, ałe stan ruskyj chliborobskyj ne maje swojeho zastupnyctwa, hde my borjujuczy sia o ti riczy nadiji pokładajemo, szczo czejże i do toho dijde, szczo zastupnyky polskoho naroda ne schoczut zbohaczuwaty sia riczmy dla naszoho naroda preznaczenymy i nam naszu uczast widstuplat dla naszych organizacyji rilnyczych.

To wse sia ne zdisnyło.

Nam w Widny zi storony polskoho Koła pyrekły zastupnyky druhoho naroda naszu uczast w dotacyji i my widstupyły wid swojeji rozporjadymosty; tu zapereczajut, a w Sojmi znowu pryznajut, szczo toj dohowir bude perewedenyj, a bilszist w komisyji agrarnij i komisyji hospodarstwa krajewoho protyw woły za-

stupnykiw ruskoho naroda i mymo protestu uchwalajete, szczo choczete, ne ohladajuczy sia na to, szczo bez zhody ruskych zastupnykiw nijaki uchwały ne powynni buty dowerszeni.

My ne żadajemo wid was niczoho, szczoby naruszało wasz stan własnoho uprawnenoho posidania, łysz toho, szczo nam należyt sia jako narodowy; domahajemo sia toji krychty autonomiji, samouprawy na ricz naszoho naroda bodaj na obłasti ekonomicznij, hospodarsko-rilnyczij.

(*Brawa i oklaski*).

I ta bilszist nawit w sprawi czysto hospodarskij chocze swojeju rukoju prydawyty wsio, szczoby nawit w naprjami rilnyczoho pidnesenia dla nas niczoho ne zrobyty.

(P. **Skwarko**. I łomyty umowy!)

To jest rezultat toho wąszoho zmahania sered kotroho wy ne wydyte ani ruskoho naroda ani ne choczete znaty jeho zastupnykiw, sered kotroho wam zdaje sia, że wasze prawo nad nąmy panuwaty a nasz obowiazok buty posłusznymy piddanymy.

To dalsze ne może ity i musymo dowesty wsiakymy możływymy sposobamy do toho, szczoby w sprawach zahalno krajewych nemohło sia niczo staty bez wyraznoji zhody oboch narodiw.

(*Brawa i żywe oklaski*).

Jesły wy sohi arogujete prawo veta to nam suprotyw interesiw naszoho naroda take same prawo prysłuhuje, i to jest odyna doroha dijty do porozuminia, ne do łomania woły zastupnykiw druhoho naroda, dowłenia i nyszczenia toho naroda kosztom jeho własnoho majna.

Tak samo bilszist wyzyskała wsi syły protyw nas ne łysz w tij sprawi hospodarskij ałe takoż w sprawi szkilnij.

Prykra i bołesna ricz, szczo wy w tij sprawi, hde ide o wychowanie naszoho pokolinia, naszoji buducznosty, naszoho skarbu narodnoho, dyktujete jak sia ti naszi dity maje wychowuwaty, dyktujete nam pryncypy toho wychowania a koły my żadajemo, szczoby sia nasza mołodiż wychowała w naszij maternij mowi, wy widkazujete i dyktujete, hde i jak maje sia ta mołodiż uczyty.

To jest sprawa duże bolucza dla nas, tut ne ide wże o hegomoniju, o widnosyny prawno-polityczni odnoho naroda do druhoho, ałe o ricz kulturnu, o prawo ludske, szczoby naszi dity mohły uświdomlaty sia, obrazuwaty, prystupowaty do kultury, do postupu i dobrobuta na osnowi obrazowania sia w maternym jazyci, na osnowi prywiazania do ridnoho jazyka.

I tut wy prychodyte do nas z waszoju systemoju polonizacyjnoju, wydumujete jakiś utrakwizmy, jakiś wspilni szkoły pid odnym dachom szczoby łysz ruskomu narodowy ne daty jeho szkoły w maternim jazyci, jeho własnu szkołu nacyonalnu.

(P. **Skwarko**. Za jeho własni hroszi!)

My tut postawyły swij wnesok, my czekały dwa roky, my wam dorohu ułekszyły, dałyśmo wam dorohu do honorowoji połahody i dumałyśmo, szczo w tij sprawi kulturulnij wy porozumijete nas i ne budete robyty zapory, ałe my sia tiażko zawały —

(P. **Skwarko**. Jak zawsihdy, czerez 600 lit!)

i trafyły ne na sercia ałe na twerdu, żestoku skału, wy wże na komisyji pidnesły brutalno wsi ruky protyw nam, skazałyśte: „Pa siemu byt'" — tak maje buty!

Ja zhadaw pro te ricz tomu, bo ta sprawa obchody ciłyj nasz narid, ona staje razom zi sprawoju rilnyczoju wyłykym miryłom naszych succastnych widnosyn prawno-połytycznych.

Wy systemoju ekstyrpacyji idete w tym naprjami, szczoby weś ruch kulturnyj miż ruskym narodom ubyty.

Po ruskych powitach pereważno zakładajete polski szkoły seredni, szczoby tam ne buło wże miścia na naszu serednu szkołu rusku i teper, koły nam sia zistały poślidni mista, każete, szczo tam ne możut huty dwi gimnazyji, ergo: zakładajmo wspilnu utrakwistycznu szkołu abo miszanu.

To wsio my dobre rozumijemo, to wsio jest doroha, szczoby ne dopustyty do zakładania ruskych szkił na naszij zemły.

I my to musymo dobre zatiahnuty sobi, szczo to jest wyzwanie prowokacyja ruskoho naroda.

Ne zabuwajte, szczo narid w swojich

poczuwaniach rozżałenyj może daty takoż dosadnu widpowid.

Ja ne hrożu łysz osterihaju.

Ja panam skażu oden prymir, jakyj toho tyżnia zajszow, wi wtorok pry nahodi narady Rady powitowoji w Rohatyni w sprawi wydania opiniji szczo do założenia ruskoji gimnazyji w Rohatyni.

Narid w ciłym powiti urjadyw torżestwenni bohosłużenia, widprawy po cerkwach, moływ sia do Boka, ludy prosyły, szczo ta sprawa zistała dobre połahodżena, wyznaczyły do Rohatyna a koły sia dowidały, szczo w radi powitowij porozumiły sia zastupnyky oboch narodiw, szczoby żadaty okremoi polskoji i okremoji ruskoji gimnazyji, narid widotchnuw nabrawszy nadiji, szczo na pidstawi hołosu powitowoho zastupnyctwa zdijstnut sia jeho żadania osnowania ruskoji gimnazyji w Rohatyni.

Tymczasom, moi Panowe, nad tim żadaniem prychodyt sia do porjadku dnewnoho i panowe dajete połycznyk każete: „Ne budesz maw swojij szkoły, musysz maty szkołu miszanu pid naszoju polskoju kermoju“.

(**Głosy**. Hańba!)

To wże je czystyj gwałt i ne potrafyte toho nasylstwa nihde wyprawdaty pered nijakim narodom, win staje na zawsihdy czornoju plamoju w waszij istoryji.

I Wy choczete, szczoby my tak z łehkim serciem, sered takoho traktuwania nas widnosyły sia do Was życzływo i prychylno, szczoby my ne baczyły toj waszoj systemy nyszczenia naszoho ruskoho naroda na naszij własnij zemli i choczete, szczoby my taku sprawu, niby małoznacznu, jak pobilszenie czysła zastupnykiw marszałka krajewoho popyrały, szczoby my schopyły to jarmo, to jarmo szcze na szyju zakładały?

No dumajte Panowe, szczo ruskyj narid ne zrozumije waszych zatij, ne rozumije, do czoho wasza systema ide.

I czerwak boronyt sia, koły jeho czołowik towcze i pryhnesty chocze. Toj ruskyj narid takoż potrafyt sia oboronyty i stane tym czerwakom, kotryj bude wasz organizm politycznyj na kożdim kroku toczyty, doky ne zwernete nam naszych praw, zabranych praw ne daśte.

I tak traktujete nas, szczo tut w tij Pałati wiceprezydent c. k. Rady szkilnoj krajewoj p. Dembowskyj, kryjuczy sia pid netykalnosteju posolskoju, traktuje nas hostyneju na tij naszij zemli, howorjuczy, szczo czejże dast' sia zrobyty, szczoby reprezentacyja mista Lwowa buła hostynna dla Rusyniw i dla tych zawołokiw i najdiw dała buduwaty odnu abo dwi szkoły. My tu zajdy, my tut na tij zemli? To nasza zemla, my tut' tubylci i ne pozwołymo sebe, jako hostiw tut' traktuwaty!

Ałe jak pryjde do czoho, to obertajete w druhu storonu ricz i każete: My choczemo łysz boronyty swojich menszostej na wschodi, my ne choczemo waszych praw ukruczuwaty.

Ne rozumiju, szczo je własstywo prawdoju. Czy oborona tilky waszych menszostej na wschodi, czy traktuwanie ruskoj zemli, jako swojij zemli, a nas traktujete, jako zajdiw i was my prosyły o hostynu.

My takoho traktuwania znesty ne możemo, my tomu musymo domahatyś, szczoby tam, de wy choronyte waszi menszosty, prawa naszych bilszostej na naszij zemli buły poszanuwani.

(*Huczne oklaski z ław posłów ruskich*).

My do toho ne dopustymo, bo to nasza zemla i nas je tu bilszist i budemo boronyty sia suprotyw takoho posiahania na naszi prawa na naszij zemli.

Wyjszow hołos naszoj zahalnoj reprezentacyji parlamentarnoj za tym naszym stremliniem suproty waszych posiahań, jaki zmirjajut do nasyłenia naszych praw ruskoho naroda, na jeho widwicznij zemli ruskij!

Zakydajete zawsihdy nam, koły wystupujemo proty jakoho nebud rozszyrenia awtonomiji krajewoji, jakoho nebud zakonodatelstwa z ciłamy politycznymy, szczo łehkoważymo sobi ciłu awtonomiju krajewu i szczo z mynoju federalistiw howorymo pro prawa awtonomiji narodiw i szczo my zabuwajemo, szczo etnyczna awtonomija może maty na ciły tilky kulturnyj i ekonomicznyj rozwij naroda a ne samostijnist politycznu.

Ałe Panowe, wy nawit suproty swoho stanowyska pryncypjalnoho, suproty tych zmahań czysto ekonomicznych do rozwoju kulturnoho i ekonomicznoho, wy nawit tut' swojich pryncypiw ne uderżajete, ałe howoryte pro pryncyp awtonomiji politycznoj.

My ne choczemo łehkoważyty awtonomiji krajewoj, my ne choczemo odnak z druhoho boku buty traktuwani jako masa czysto etnyczna, my żadajemo awtonomiji sprawedływoj, ne takoj, kotra sankcyjonuje nasylstwo odnoho naroda nad druhym.

I koły szukajete za toju waszoju hadkoju politycznoju, kotru zawsihdy zhaduje toj staryj hrisznyk widwawelskij „Czas“, to ta wasza hadka polityczna je powna dijstno riwnouprawnenia oboch narodiw ruskoho i polskoho, to je sprawedływa uprawa ruskoho naroda na wsich obłastiach kulturnych i ekonomicznych.

Suproty tych waszych zmahań zajawlajemo, szczo doki ne dijdemo do toho stanu sprawedływoho, do seho widnoszenia prawno-politycznoho, widnosyn riwnorjadnych z wamy, doty budemo poborjuwaty wsiu awtonomija zmahania z waszoho boku w takych chotiajby małych sprawach, jak ustanowłenie druhoho wicemarszałka, bo uważajemo, szczo doroha negacyji praw ciłoho naroda doweła do toho rozstroju, jakyj panuje w kraju naszym.

Wże krajnyj czas pokynuty tuju systemu, systemu panowania nad druhym narodom i stanuty na nowoczesnij osnowi riwnorjadnosty nacyjonalnoj oboch narodiw. Bo tilky ta wysoka hadka, ta wełyka ideja może prynesty lipszu dla nas buducznist, a wsi proby, eksperymenta, jaki robyte na kożdij obłasty ne dowodiat zanepadu i zatrojwate tim nasze żytje.

Nahoda do toho je jak raz pry reformi wyborczij do Sojmu krajewoho; tu je nahoda zrobyty toj perszyj krok, szczoby pryznaty ruskomu narodowy takie zastupnyctwo, jakie jemu po sprawedływosty należyt sia, aby toj narid sam pro sebe riszaw, a ne szczoby wy riszały pro narid ruskyj i pro jeho interesa, ale szczoby toj narid sam soboju uprawlaw a ne bez neho i proty niomu.

Ot se sponukaje nas do seho stanowyska widpornoho suproty predłożenij zminy statuta krajewoho i zajawlajemo, szczo ne spocznemo, doki ne zdobudemo nowoj, sprawedływoj reformy wyborczoj opertoj na zahalnim,

(P. **Skwarko**. Riwnimj!)

prawi hołosuwania i zajawlajemo, szczo ne spocznemo tak dowho, doki ne zdobudemo naszomu ruskomu narodowy takoho zastupnyctwa, jakie mu sia należyt', szczoby korystaw z dobutku samouprawy, szczoby sam pro sebe riszaw i sam soboju uprawlaw i szczoby sprawa dotyczna interesiw ruskoho i polskoho naroda ne mohła buty inaksze riszena i połahodżena, jak za spilnoju zhodoju oboch narodiw.

Toju dorohoju my pidemo a do toj dorohy my was wse zakłykały.

I teper Panowe może jeszcze kłyczym do Was może poślidnyj raz „Budte ludmy dla naszoho naroda, bo łycho wam bude“.

(*Brawa i oklashi z ław ruskich*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Sprawa pobilszenia czysła wicemarszałkiw zainteresowała nas zastupnykiw ruskoho naroda nadzwyczajno a tym bilsze, kołyśmo pereczytały sprawozdanie komisyji reformy wyborczoj, kotra każe, szczo sprawa jest nahła i ne terplacza perewołoky.

I dywna ricz, majże 50 lit Sojm nasz prowadyt obrady, 50 lit wystarczaw oden marszałok i oden wicemarszałok, aż naraz teper zaczynaje hrozyty wełyke nebezpeczeństwo, szczo treba pobilszyty czysło wicemarszałkiw.

I kołym dokładno pereczytaw sprawozdanie komisji i projekt p. Starzyńskoho, pryjszowjem do perekonania, szczo toj hrisznyj Staruch wynen tomu, szczo toj wełykyj hrisznyk Staruch jest pryczyneju toho, szczo sej projekt p. Starzyńskoho prychodyt teper na porjadok dnewnyj.

Tak jest p. Starzyńskij, Wy sami musyte se pryznaty, szczo tak jest.

Nasza sylna obstrukcya. Nasza sylna opozycya powoduje pobilszenie czysła wicemarszałkiw.

Bo Wy Panowe baczyte, szczo świdomist naszoho naroda, szczo swidomist naszych zastupnykiw wystupaje szczo raz bilsze i szczo my czym raz bilsze budemo sia domahaty naszych praw.

I dlatoho właśne teper wystupaje W[illegible] strategik p. Starzyński z p[illegible]ektom pobilszenia czysła wicemar[illegible]iw.

Darujte pane profesor Starzyńskij, ja Was duże szanuju, bo wy profesor uniwersytetu, a ja bidnyj mużyk, ałe ja mużyk, kotryj sia interesuje wid dowszych lit wsilakymy sprawamy naszoho naroda i netilko sprawamy ruskoho własnoho ałe i inszych narodiw.

I ja znaju szczo Wy pane Starzyńskij tak znamenytyj strategik i technik wyborczyj jak nichto inszyj.

Wy to Pane Starzyńskij ułożyli siu techniku wyborczu hałycku, szo a kołyś istorja napiatnuje jako nadzwyczajnyj akt nasylstwa nad ruskim narodom.

Moi Panowe, bo ta reforma wyborcza do parlamentu jest tak monstrualno, tak nenaturalno ułożena, szczo kożda bukwa w tij reformi widzywaje sia jarkim hołosom, szczo to podoptanie praw ruskoho naroda

(*Brawa z ław posłów ruskich*).

Nichto inszyj, łysz ta nespr[a]wa reforma wyborcza zipchała najmensze stanowysko w ciłij d[er]. nas kotriśmo powynny zanymaty czetw[er]te stanowysko.

Nichto inszyj, jak ta geometrja wyborcza obrabowała nas połowy naszych mandatiw w parlamenti.

Bo my piśla czysła nasełenia powynny maty bilsze jak 50 posłiw a jest nas w parlamenti ne bilsze jak 27.

I teper prychodyt znowu toj sam strategik z projektom i tak harno, tak krasneńko jeho motywuje.

Bo każe: Syły odnoho marszałka opadajut, syły odnoho marszłka ne wystarczajut, a nawit oden wicemarszałok ne wystarczuje i hrozyt nebezpeczeństwo.

Bo może pryjty jakaś komplikacja, jakaś nedyspozycja marszałka czy wicemarszałka a tohdy szczo bude?

Proszu Paniw, wże 50 lit nasz Sojm obraduje i jakoś wsi marszałky dawały sobi radu, czomuż aż naraz teper nastało nebezpeczeństwo?

Nasz wysokodostijnyj p. Marszałok jest dijstno czołowik duże wytrwałyj, my wsi wże pomuczeni a win jeszcze ni i śmije sia z nas. Ja ne raz prosywjem JE. Marszałka, szczom uże zmuczenyj i szczo ne możu dalsze howoryty, a JE. p. Marszałok śmije sia i każe, szczo win jeszcze ne zmuczenyj.

Dlatoho ne wydżu najmenszoj potreby zminy naszoho statutu.

Jesły toj statut wid 26 lutoho 1861 buw dobryj i nasz Soj czerez ciłyj toj czas mih sia wdowołyty odnym marszałkom i odnym wicemarszałkom, czomuż naraz teper treba zminiaty statut?

Ałe ne dumajte Panowe, szczo my ne znajemo, o szczo tut sia rozchodyt.

Rozchodyt sia o to, szczoby nałożyty kahaneć na nas Rusyniw.

(P. **Starzyński**. Wcale nie).

Tak jest p. Starzyńskij, machajte rukoju, ałe wse tak jest, jak Wam każe Staruch.

Bo jak my schoczemo robyty obstrukcju, może takyj Staruch promawlaty 5 abo i 10 hodyn a tohdy pewno, szczo oden marszałok zmuczyt sia.

Ałe jak bude jeszcze oden wicemarszałok, budut mohły sia zminiaty, oden sydyt trocha, potom pide druhyj, a peryj pide na 2 hodyny widpoczaty, abo czoś zisty, a tohdy naj sobi Staruch i Makuch i Skwarko promawlajut, skilko choczut.

(P. **Skwarko**. My tohdy ne budemo promawlaty, my budemo na fligellhornach hraty.)

(**Głosy**. Na bubnach).

Ałe my tohdy inakszе budemo promawlaty, bo jak każe prysłowycia nimecka: „Jeder Druck gibt Gegendruck“.

My ne je protywnykamy polskoho naroda, ale jak czułyśte z ust naszoho prowidnyka, musyte raz pryjty do perekonania, szczo wsilaki Waszi mrijі, wsilaki Waszi zatii, szczoby nas znyszczyty, szczoby nas ubyty, ciłkom sut bezuspiszni i Wy wsio darmo robyte.

Wy tratyte syły i hamujete rozwij ne łysz naszoho ałe i Waszoho naroda.

Bo dijstno, koły woźmemo dwa predmety i położymo obok sebe, to spokijno budut leżaty obok sebe i sotky tysiaczy lit, ałe jak woźmim 2 kawałky żeliza i pocznemo terty odno o druhe, powstaje ohoń, iskry i chotiaj se żelizo, oba kawałky nyszczut sia i musyt sia znyszczyty wsio, chotiajby to buło twerde jak djament.

I ta borba Panowe ne prynosyt chisna ni nam ni Wam, bo z toho tertia musyt nastupyty ohoń, musiat iskry buchaty

(P. **Skwarko**. Hromy z toho šliduјut).

Musyt nastupytyj dijstny ohoń

(P. **Skwarko** Hrim i perin!) — kotryj znyszczyt nas i was!

Otże wsi waszi projekta my ne możemo pryniaty i musymo protestuwaty, bo tu ide na tilko o rozszyrenie praw waszych. Czy dumajete, szczo my tak naiwni, szczobyśmo dumały, szczo chotiajby i cisar imenowaw wicemarszałka, wy podstawyte takych ludej, kotrych myby tam bażały?

Ja muszu uważaty za neszczastie w naszym narodi, szczo narid, kotryj powynen i może uchodyty za kulturnyj i proświszczenyj, tut, swoho ridnoho brata, i to ne na waszoj zemli, tak traktujete, jak wy nas traktujete! Bo jakby wy z namy postupowały tak n. p. pid Warszawoju, abo Poznaniem, to jabym skazaw, szczo pustupajete jak Prusaky, kotri nas zawojuwały.

(P. **Skwarko**. Ne znajuczyś na prawach hostynnosty!)

Ałe my rozumijemo sia na hostynnosty!

Ja predstawlaju sobi polskyj i ruskyj narid w Awstryji jak dwoch wiazniw w kryminali, a z tych oden każe do druhoho:

Ja jeśm panem twoim, to „prycza“ moja!

(P. **Skwarko**. A ty hyń!)

Otże my oba narody jeśmo pid panowaniem Awstryji, ani wy, ani my ne jeśmo tut panamy — i my i wy jeśte pid kermoju Nimciw.

A szczo wy, jak toj sprytnijszyj i rozumnijszyj czołowik, kotryj lipsze hospodaruje, trymałyśte nas sotky lit w newoły, obdertych z majna i czesty, szczo szlachta i miszczaństwo perejszły na waszu storonu, a nam ostaw sia łysze bidnyj chłop i pip, nużdary newilnyczi, — to wy zachopyły włast', potrafyły Nimciw wyperty, w centralnu uprawu sia wderły, a my bidaky musymo teper zdobuwaty, szczo wy zdobuły tomu kildadesiat lit napered.

Rozważite, czy hodyt sia toho bidaka, kotryj na własnoj swojij zemli zistaw czerez hostiw ponewołenyj — jesły dwyhaje sia, a ne chocze waszoj krywdy, a chocze sia tilko z wamy zriwnaty na kożdoj obłasty żytia suspilnoho — czy hodyt sia jeho tak traktuwaty, jak wy diłajete?

Bo woźmim, szczo wy robyte w szkilnyctwi?

Nauka, to dobro najbilsze, jakie czołowik na zemli może uzyskaty — a my i do toho dobra, kotre nikomu szcze ne zaszkodyło, nam na kożdym kroci pereszkodżujete.

A szczośte uchwałyły na komisyji szkilnoj:

Kazałyśte: „my dajemo ruskomu narodowy“ — ałe my ne choczemo wid was żadnoho darunku, my choczemo tilko to, szczo i wy majete, choczemo riwnoho uznania praw naszych. My płatymo podatky derżawni iz naszoj krewawyci i dajemo takoż derżawi rekruta — a każit, czomu o waszych gimnazyjach ne riszaje Sojm tilko o ruskych.

A wy nam pryznajete — jak n. p. w Rohatyni gimnazyju polsku i rusku.

(P. **Skwarko**. Utrakwistycznu!)

I to sia nazywaje wełykoju koncesyjeju!

Ja pryznaju, szczo jak distawjem totu uchwału w ruky — tom poder i kynuw na zemlu.

(P. **Skwarko**. To jest skandal!)
(P. **Wasung**. Psst!)

Perepraszaju, ja howorju — i proszu, ja na was, jak wyhoworyte, ne psykaju.

(P. **Wasung**. Ale mówię nie w ten sposób.)

Psykajte na psiw!

Darujte, to wże taka moja wdacza, szczo tak howorju — a wasza wdacza howoryty tak, szczo was tiażko zrozumity, a odnak ja was słuchaju Meni Boh wże daw taki hrudy — i tak budu howoryw..

Otże takie wasze postupowanie na kożdij obłasty neszczyre, nelojalne suprotyw nas!

A to tilko może pereszkodyty i nam i wam. My Rusyny wże na takim stepeni rozwytia naroda, szczo sia ne damo wbyty ani czerez rozszyrenie awtonomji, ani czerez pobilszenie czysła zastupnykiw marszałka, ani czerez newwedenie nam szkił na-

szych narodnych — na naszoj pradidnoj zemli.

My musymo sia boroty, bo my bidnyj narid, my własnymy syłamy musymo sia rozwywaty — a jesły wy ne rozumijete, szczo w waszym interesi łeżyt zhoda i jak brat z bratom pożytie — to wasza polityka duże łycha —

(P. **Skwarko.** I zadlatoho Polszcza upała!)

i dajete dokaz, szczo wy duże łychymy uczennykamy swojij własnoj istoryji.

Bobyśte inaksze znały, szczo narid takyj, jak wy, kotryj chocze sia wzbyty do widdobutia toho, szczo stratyw, powynen maty pryjatelamy tych, z kotorymy żyje, jak brat z bratom spilno na odnoj zemli i w noczy i w deń i na kożdym kroci.

(P. **Skwarko.** Ałe domowyj woroh, to najhirszyj woroh!)

Tak jest! Znajete, szczo jesły czołowik maje w domu słuhu, a toj słuha jest jeho worohom — to znajete jak tiażko prowadyty hospodarstwo — a nawit dim łyszyty w opici takoho słuhy.

Taż jak wy śmijete nas nazywaty waszymy pryjatelamy, jak wy nas na kożdym kroci krywdyte. Na kożdym kroci je doptanie naszych praw, naszych najświatijszych poczuwań. My tut' boronymo naszych najzyznijszych praw a wy w dnewnykach z cynizmom nas wyśmiwajete.

Chotiajby tu buw najtjaższyj woroh, musywby pryznaty nam tu nadzwyczajnu syłu, z jakoju my tut w oboroni naszych praw wystupajemo.

Pan prezydent Ciuchińskyj skazaw w radi mijskij, szczo Staruch aż 6 razy na odnym zasidaniu promowlaw. Jabym ochotno widpocznuw, ja w domu duże mowczywyj, ałe tut na storoży praw moho naroda staty muszu i pidnesty hołos, jak wydżu tu odynu krywdu i toj wasz cynizm.

Wże ti czasy mynuły, de mużyknewilnyk spokijno znosyw krywdu i newolu.

Koły ja buw szcze małym chłopczykom, opowidaw meni bat'ko, szczo raz didycz szcze w tych dobnych pańszczynianych czasach skłykaw ciłe seło, kazaw wynesty ławku, kław odnoho hospodara za druhym i wymiryw kożdomu po 10—15 bukiw.

Ja tohdy maw 8 lit i spytawjem sia bat'ka: a szczo na se hromada skazała. — Niczo.

(P. **Skwarko.** Ciłowała pana w ruky!)

Kołyb mene tak na ławku położeno, tobym stawaw razom z ławkoju w rukach i na toho kata sia kynuw.

(P. **Doliński.** Bajki.)

Dywna ricz: w hnobłeniu nas tołkujete sia zawseda „stanem posiadania“ a de chłop maje prawo posidania w tabuli to wse pan wyprocesuwaw wid chłopa hrunt, chocz chłop buw zaintabulowanyj a pan tilko posidaw; i na widworot, koły pan buw zaintabulowanyj a chłop posidaw, to pan takoż wyprocesuwaw hrunt. Zahlanit do tabuli, panowe, a perekonajete sia, szczo to kołyś wsio buło nasze, a wyśte to w toj sposib zawojuwały.

(P. **Skwarko.** Wy tut nadużywajete naszoho prawa hostynnosty.)

Toż uważawjem za potribne wyskazaty tut moji hadky, szczobyśte Panowe zrozumiły, szczo my czujemo, szczo nas bołyt.

Ałe chotiajbym ja tu howoryw, jak choczu, to jesły sia howoryt tycho, to wy słuchajete, jak trocha ostrijsze, to sia obertajete, to was razyt, abo ot jak wczera szcze najlipsze zrobyłyśte Staruchowy zbytka, bo wyjdete zi sali.

(**Głos.** Najlepiej trąbić!)

Budte pewni, szczo pryjdut i truby, wy doprowadyte nas do toho. Jesły zrobyw te takyj sylnyj narid jak Czechy, to jak Staruchowy hołosu wże i hrudej ne stane, to żbere sobi riżni instrumenty i budu towk i trubyty.

(**Głos.** Wyrzucimy.)

Wykynete? Jak wykynete nas z widse, to to dla nas bude zdaje sia lipsze. I Wy se duże dobre porozumiły, ałe Wy zawsihdy każete:

„Nie damy się prowokować!“

Toż ne prowokujte nas takimy sprawamy, jak tut nyni z waszym predłożeniem pomnożenia czysła wicemarszałkiw.

Na te riszuczo ne możemo sia zhodyty.

Dla nas wystarczyt, jak 50 lit mih fungowaty oden marszałok i oden zastu-

pnyk, tak może buty dalsze. Dla nas te cilkom wystarczyt, dla nas dwoch wicemarszałkiw bułoby utiażływe i my riszuczo protyw tomu protestujemo i nikoły na se sia ne zhodymo.

Wy sobi uchwalujte, robyt sobi, ałe pamiatajte, szczo protest nasz musyt buty wyskazanyj i musyt zistaty protestom, toho ne zatrete i chocz my w menszosty i tak buło wse na świti, szczo sylnijszyj doptaw słabszoho i Wy chocz sylnijszi i nas podoptajete, to odnak pamiatajte, szczo nasz protest łyszyt sia zawsihdy protestom i Wy nikoły czystoho sumlinia ne budete maty, bo toj protest nasz musyt Wam zawsihdy w sumlinje wbyty sia i do Was pukaty. Tak jak tiazkyj hrih, toj hrisznyk, kotryj wże stoit na smertelnyj posteli i tuj tuj poślidnoho ducha maje widdaty, tak jak toj hrisznyk pryhaduje sobi tohdy swoji hrichy, tak i Wam te doptanie naszych najświatijszych praw, naszych najświatijszych poczuwań, taki predłożenia tam, de my nicznoho inszoho ne choczemo, jak proświty wid Was, tohdy budete robyty obrachunok z własnym suminiem.

(P. **Skwarko**. Szkoda apełuwaty do ich sowisty.)

Ja spodiju sia, szczo nowa werstwa inaksze bude postupowaty. My mużyky na seli tiszyłyśmo sia todi, koły kyneno nam dwi katedry na uniwersyteti i szowinistyczna polska mołodiż protestuwała, my chłopy tiszyły sia, szczo najszła sia postupowa mołodiż polska, kotra protyw swoich bratiw zaprotestuwała.

Tak panowe, my sia tiszyły. Te nam dało jeszcze ducha, szczo meży polskym narodom wychowujet sia mołoda hałuź, z kotroju budemo mohły sia porozumity jak bratia z bratmy i wsiakyj szowinizm wykorinyty.

I majemo nadiju, szczo i polska suspilnist pryjde do perekonania, szczo żytie nasze musyt buty tut zespołene, ałe tohdy, jesły budemo sia jak riwni z riwnymy traktowaty.

Wy pane prezytent mista Lwowa ne pokazujte rukoju do mene. Darujte, ja szanuju Was i poważaju ałe Wy wyższych studji wid mene ne majete Wy pochodyte z remisnykiw a ja z chłopiw. Ja szanuju i poważaju polsku narodnist i Wy ne inaksze ne widnosyt sia do ruskoj narodnosty.

Te buły ti hadky, kotri ja tut uważaw za potribne z naszych ław wyskazaty i zajawlaju, szczo protywymo sia i riszuczo protestujemo protyw toho i nikoły protestuwaty ne perestanemo.

(*Brawa i oklaski.*)

P. **Ciuchciński**. Proszę o głos

Marszałek. Głos ma p. Ciuchciński.

P. **Ciuchciński**. Wysoki Sejmie!

Poseł Lewicki a teraz p. T. Staruch dwa razy poruszyli sprawy Lwowa i dwa razy poruszyli sprawę reformy wyborczej do Rady gminnej. Otóż jeżeli swojem przemówieniem chcieli sprawić, ażeby ta reforma prędzej przyszła do skutku, to muszę powiedzieć, że wręcz przeciwny odnieśli skutek, bo oto już pięć tygodni siedzimy tu w sejmie a o niczem innem nie słyszymy, tylko o tej rzekomej krzywdzie narodu ruskiego

(P. **Skwarko** „rzekomej"? hańba!)

i zamiast pożytecznej jakiejś pracy, zamiast wziąć się do istotnej pracy dla potrzeb krajowych, słyszymy tylko o tej urojonej krzywdzie narodu ruskiego.

Nie będę mówił o całym kraju, bo nie mam do tego upoważnienia, ale jeżeli ktoś mówi o krzywdzie Rusinów tu w mieście Lwowie, to przecież temu muszę stanowczo tu zaprotestować.

(*Okrzyki ze strony posłów ruskich.*)

(**Głosy** Cicho.)

Równouprawnienie Rusinów jest zupełne w urzędzie i w szkole. Jeżeli jakieś podanie ruskie wejdzie do magistratu to na nie odpowiedź ruska musi być wystylizowana.

W ruskich szkołach jest ruski język równouprawniony z polskim a mamy nawet ruskie szkoły dla dziewcząt i chłopców. Ale te szkoły właśnie ruskie, które tu są szczero ruskie zaprowadzone, to są po prostu sztucznie podtrzymywane przez Rusinów, bo są klasy, gdzie jest po 20 lub 25 uczniów i my musimy je utrzymywać tylko dlatego, ażeby nie drażnić Rusinów, ażeby nie mogli powiedzieć że gmina nie utrzymuje ruskich szkół dla nich,

(P. **Skwarko**. Nieszczęśliwi!)

Po przedmieściach są porozrzucani chłopcy i dziewczęta po szkołach i właśnie rodzice tych dzieci proszą i powiadają, że nie chcą posyłać dzieci do tych ruskich szkół i wolą posyłać do polskich, gdzie się uczą obu języków na równi.

(**Głos.** Słuby magistracki.)

I dla obywateli tego kraju, którzy tu muszą żyć oba języki są potrzebne i jeden zupełnie nie wydoła temu?

(*Brawa*).

W ostatnich czasach poszliśmy tak daleko, że nawet Lwów zaliczono do tych miast, które są czysto ruskie. Nie wiem skąd się zaczyna prowincya Krakowska,

(**Głos.** Od Podgórza.)

albo też Królestwo ruskie zaczyna się prawdodopodobnie od Lwowa.

Otóż przeciw temu muszę tu najmocniej zaprotestować. Lwów był i zostanie polskim miastem.

(*Oklaski*).

I tak długo, jak długo będziemy tu tylko żyli, my nie chcemy krzywdy Rusinom robić, ale też sobie nigdy krzywdy zrobić nie damy.

Jeżeli p. Lewicki myśli, że reforma wyborcza do gminy będzie wprowadzona, to gdyby nam wprowadziła kilku takich posłów jak p. Staruch, to wtedy w gminie niby zrobić nie można,

(*Okrzyki ze strony posłów ruskich. Oklaski ze strony posłów polskich.*)

tak jak dotychczas w Sejmie nic zrobić nie można.

Otóż nie narzekajcie, że komuś krzywda się dzieje.

Ja szczerze z całą sumiennością mogę powiedzieć, że żadnemu Rusinowi nigdy tu się żadna krzywda nie dzieje.

(*Okrzyki ze strowy posłów ruskich.*)

Marszałek. Proszę nie przeszkadzać mowcy.

P. **Ciuchciński.** Jeżeli słyszycie o jakiejś krzywdzie, że się dzieje, to jestto tylko sztucznie podtrzymywane i ja jeszcze raz powtarzam, że jestto sztuczne, bo różnicy między Polakami a Rusinami we Lwowie nie ma.

(*Okrzyki ze strony posłów ruskich.*)

(**Głosy** Cicho.)

My się nie damy sterroryzować ani przestraszyć się nie damy.

(*Oklaski*).

Powiedzieliście Panowie, że to jest ostatnia godzina, a ja Wam mówię, że do tego Wam jeszcze bardzo daleko i bardzo jeszcze długo musicie czekać, abyśmy byli w tym samym stosunku, w którym Panowie dziś uważacie się, że jesteście.

My nie chcemy nad Panami górować, ale nie chcemy także dać się Panom podporządkować.

Lwów i cała prowincya jest stanowczo polska, bo gdyby nie nasi ojcowie i dziadowie, którzy krwią i życiem odpierali napady tatarskie od nas i od Was, to Galicya dzisiaj byłaby może jakim chanatem tatarskim.

Niech panowie będą spokojni! My nie chcemy nikogo wyzyskiwać, ale także sami wyzyskiwać się nie damy.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Dembowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Dembowski.

P. **Dembowski.** Wysoki Sejmie.

P. Lewicki uczynił mi w swem dzisiejszem przemówieniu zarzut zarówno niesłuszny jak bolesny i krzywdzący; przypisał mi mianowicie słowa i stanowisko w nich wyrażone, jakobym ja uważał Rusinów za gości w tym kraju.

Ośmielam się przeto prosić JE p. Marszałka, by mi pozwolił celem faktycznego sprostowania na odczytanie odnośnego ustępu ze stenogramu mego przemówienia.

Ustęp ten brzmi:

(*czyta*):

„Dalszy zarzut — przyznaję, że słuszny a dla mnie osobiście nieprzyjemny — dotyczy miast większych, w których ludność ruska mimo dłuższych starań nie może doczekać się odpowiedniego umieszczenia albo wogóle założenia szkół.

Co się tyczy szkoły im Szaszkiewicza we Lwowie, to już jeden z pp. posłów z tamtej strony Izby, przemawiając o tym przedmiocie, stwierdził, że to złe umieszczenie równorzędnych klas szkoły im. Szaszkiewicza, w szczególności ta okoliczność, [że dzieci zmuszone są chodzić po południu do szkoły, nie jest takiem privilegium odiosum tylko narodowości ruskiej, że owszem 30 kilka klas z językiem wykładowym polskim jest w tem samem położeniu.

Podzielam jednak zdanie szanownych posłów narodowości ruskiej, którzy

o tem mówili, że jest to słaba pociecha socios habere doloris, że pragnąć należy ażeby Rada król. stołecznego miasta Lwowa, która z hojnością iście godną tego królewskiego swego tytułu pamiętała o potrzebach szkolnictwa i łoży na nie bardzo wiele, poczuła się także do tego obowiązku i w tym względzie z jakiegokolwiekbądź stanowiska chciałaby traktować rzecz, czy ze stanowiska równych praw, czy nawet ze stanowiska gościnności".

Sądzę, że dopatrzenie się w tych słowach mego stanowiska a nie wyraźne zaznaczenie, że to mogłoby być ewentualnie stanowiskiem gminy, że dopatrzenie się w tych słowach czego innego jaki postawienia się po stronie Panów dla znalezienia wszelkich najsilniejszych nawet argumentów celem położenia kresu rzeczy, co uważam z nimi za niewątpliwie pożądane — że może to się stać tylko w takim wypadku, jeżeli zarzut ten nie jest uczyniony ani z dobrej woli ani w dobrej wierze.

Śmiem zatem stwierdzić, że w czasie całego mego urzędowania dotychczasowego w naszym kraju czyto jako starosta w powiecie o mieszanej ludności, czy to na obecnem i dawniejszem stanowisku w Radzie szkolnej krajowej, nigdy nie powiedziałem nikomu należącemu do narodowości ruskiej, aby przychodząc do mego biura nie czuł się w domu.

To uczucie sprawiedliwości dla wszystkich słusznych życzeń i postulatów ruskich i prawdziwej dla nich życzliwości pozostanie we mnie nadal i żadne mowy ani żadne artykuły nie są w stanie tego przekonania i tego uczucia we mnie zachwiać, ani podkopać.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Koły jeszcze raz zabyraju hołos w tij sprawi, jaka teper je predmetom naszoj narady, to roblu se łysz po prywodi wyskaziw prezydenta mista Lwowa p. Ciuchcińskoho, szczoby sprostowaty nieprawdywi wyskazy, jaki tut w tij Pałati wpały z ust jeho i jaki wyskazujut stanowysko reprezentacyi mista Lwowa suprotyw naszoho ruskoho naroda.

Prezydent mista skazaw, szczo misto Lwiw — se misto polske a ciła prowincyja se prowincyja polska.

Zapereczaju, tomu mowby misto Lwiw buło polske misto, Lwiw se kołyszna stołycia naszych kniaziw i łeżyt na ruskij zemli.

Misto Lwiw je zameszkane Polakamy i Rusynamy i ne wilno sprawy tak traktuwaty, szczoby Lwiw buw wykluczno mistom polskym, mymo toho, szczo nyni ludnist polska w nym pereważaje.

Zapereczaju takoż, mowby ciła prowincyja buła polska; ciła schidna Hałyczyna je ruska i my nikoły i nikomu ne damo sobi jeju widniaty.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kołpaczkiewicz.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kołpaczkiewicz.

P. **Kołpaczkiewicz.** Wysokyj Sojme!

Ja widnesu sia do duże mołodych lit. Koły ja buw jeszcze chłopciom tody stosunky buły taki, szczo narody ti żyły w zhodi i koły żyjuczy jak dytyna parocha w zhodi z polskymy to tam ja czuw, jak mali dity mołyły sia po kożdoji mołytwi:

Niech łaska Twoja Panie będzie z nami i daj nam zgodę z Rusinami.

Tak dity kinczyły swoju mołytwu. Ja tody zadawaw sobi pytanie, szczoby se mohło znaczyty, szczo taki mali dity ruczata składały i tak sia mołyły do Boha. Pryznaju, szczo tody jeszcze ja ne piznaw, deby sia riżnycia buła i dlaczohoby ti dity tak sia mały mołyty.

Lita mynały, pryjszła konstytucyja i w tij konstytucyji muszu pryznaty, szczo jakoś ti narody polskyj i ruskyj iszły ruka w ruku i żyły iz soboju w zhodi.

Jak sobi pryhaduju, koły perszyj raz pryjszło do wyboru, tody bilsze jak 50 ruskych posłiw wijszło do Sojmu. Meni sia zdawało tody, szczo harazd i dobre bude, do jednosty my sia posuwajemo, szczo taja dytyna, kotra hołosyła tu mołytwu, wyprosyła sobi tu łasku, szczo zhoda bude meży namy.

Potomu ja pylno prychodyw tut na galerju i prysłuchuwaw sia tym nara-

dam i tody ja zauważyw, szczo ludej wyszkołenych tak meży polskymy jak i ruskymy posłamy buło duże mało. I miliony piszły, zaky Sojm toj staw na wysoti jak nyni, szczo daje nam takych zdibnych i wyszkołenych posłiw.

My Rusyny sprawdi piznijsze pryjszły do toho, ałe ne można zapereczyty, szczo teper preciń i Rusyny postupyły w parlamentaryzmi i majut tut nyni oboronyteliw swoich praw.

My niczoho wid was ne choczemo, ałe domahajemo sia, szczo nam sia słuszno należyt na naszij pryrodnij zemli.

Prawda, my czujemo neraz, krywda sia dije narodowy ruskomu. No ałe nyni sami czułyśte, szczo takyj wełykyj historyk, mij predbesidnyk zapewniaje nawit, szczo horod Lwiw jest czysto polskyj a Hałyczyna czysto polskim krajom — toż w takim razi nam hodi uwiryty w toje, szczoby wy drużesky i pryjatelsko widnosyły sia do nas. Dlatohoż proszu teper, koły prychodyt toj projekt p. Starzyńskoho, podumajte, czy my Rusyny, kotri, szczo ja łysz w korotci namknu, na kożdim kroci ne diznajemo zawodu; szczo my nikoły życzływosty wid Was ne doświdczyły, — jesły Rusyny dywlat sia na toje, szczo wsiudy sut pomynuti i prozyrani, szczo sia ich uważaje jak Nimeć każe, za „eine minderwertige Nation“, jesły dywymo sia, szczo wid naszych wspiwbratej nikoły ne czujemo pidpomohy, dywymo sia, szczo sia dije w tym Sojmi, szczo toj Sojm maw 50 ruskych posłiw w perszij kadencyji a teper ani połowyny toho ne maje, — to hod (sine ira et studio) pryznaty, szczoby z namy postupowano po koleżańsky, po bratersky, bo inakszе z pewnosteju ne pomenszałyby czysło naszych posłiw. Ałe jesły my jeśmo na kożdim kroci okoroczeni i obdyrani, to jesły teper prychodyt taka toczka, do kotroji ja ne prywiazuju takoj wahy, chotiaj soznaju, szczo druhyj wicemarszałok buwby potribnyj i ne imputuju nikomu żadnoj wyny i namyrenia — odnak soobrazno do toho, szczo teper jest chwyla nedowirja miż Wamy a namy i widnosyny szcze sia dobre ne ułożyły, tak szczo ne możemo do toho projektu z dowirjem prystupaty; choczemo persze poczuty reformu wyborczu —

(*Brawa*).

— a doperwa potomu na tij pidstawi chotiłybyśmo pryczynyty sia do toho, szczoby toho roda projekt połahodyty.

Dumajemo, szczo Wy Panowe ne schoczete nam nawit pozirnoj krywdy zdiłaty, ja wnoszu, szczoby w imia zhody i sprawedływosty to predłożenie p. Starzyńskoho z dnewnoho porjadku usunuty i dalsze nad nym ne dyskutowaty, w protywnim słuczaju klub mij protyw hołosowatyby musiw.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Skwarko.** Proszu o hołos w sprawi formalnij?

Marszałek. Głos ma p. Skwarko w sprawie formalnej.

P. **Skwarko.** Proszu, szczoby JE p. marszałok pered hołosowaniem nad toju sprawoju skonstatuwaw bilszist potribnu piśla §. 38 statutu krajewoho a widtak szczo do obrachunku hołosiw stosunok hołosiw pro i contra.

Marszałek. Temu żądaniu i tak muszę uczynić zadość z urzędu.

Czy w rozprawie ogólnej żąda jeszcze kto głosu? Rozprawa zamknęła się sama, ponieważ nikt głosu więcej nie żąda.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Starzyński.** Wysoki Sejmie!

Dyskusya przeprowadzona nad przedłożonym Sejmowi projektem ustawy obracała się po części dokoła rzeczy samej; po części zaś znacznie poza ten przedmiot wybiegła.

Będę się więc starał zająć przytoczonymi tutaj argumentami i zarzutami najpierw o tyle, o ile się odnoszą do samego bezpośrednio nas interesującego przedmiotu a następnie o tyle, o ile z samym przedmiotem połączono także wycieczki na szersze pole polityki krajowej i narodowej.

Szanuję bardzo wszelką różnicę zapatrywań i rozumiem, że także co do ilości wiceprezydentów w sejmie można mieć różne zdania, ale na jednym punkcie, sądzę, że jedno tylko zdanie musi panować, to jest na tym punkcie, że jeden wiceprezydent jest w danych sto-

sunkach za mało i dlatego muszę powiedzieć, że nieco zdziwiony byłem twierdzeniem Szanownego posła gmin wiejskich pow. rohatyńskiego, krytykował zaraz pierwsze zdanie sprawozdania i dowodził, że zupełnie mylne jest twierdzenie, że potrzeba ustanowienia drugiego wiceprezydenta nie ulega wątpliwości i mylnem jest wyobrażać sobie, jakoby ta rzecz była nieodzownie konieczną. Im dłużej trwają posiedzenia i sesye sejmu, tem więcej osób musi się samym trudem przewodniczenia w tej Izbie dzielić, że zaś pragniemy — a tutaj różni się wprawdzie stanowisko nasze od stanowiska tych panów, którzy przeciw projektowi przemawiali — że zaś pragniemy, żeby sesye w Sejmie trwały jak najdłużej i najwydatniej pracowały, więc pragnąć także musimy, żeby ilość osób, które się mogą tym trudem dzielić, była pomnożoną, bo chociaż wszyscy jesteśmy wprost podziwem przejęci dla energii i wytrwałości JE marszałka kraju, to jednak wszelka wytrzymałość pod tym względem ma swoje granice a nikt nie zaprzeczy, że JE p. marszałek obecne takie ciężkie przewodniczenie Izbie, o ile chodzi o fizyczną stronę tego przewodnictwa, ciężko jednakże odczuwa i gdyby ktoś twierdził, że marszałek opuszczając trybunę, nie jest zmęczony, byłoby to przecież grubą przesadą.

Poseł gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego zajął stanowisko zasadnicze, streszczające się w tem, że nie uważa chwili obecnej za stosowną do przeprowadzenia reformy proponowanej w tej chwili przez komisyę, bo uważa, że ta reforma powinna nastąpić dopiero po przeprowadzeniu powszechnej reformy do sejmu.

Stanowisko komisyi jest wprost przeciwne, mianowicie takie, że wobec tego, iż czekają nas długie i natężające narady nad reformą wyborczą sejmową i gminną i nad innemi doniosłemi i daleko idącemi zagadnieniami społecznemi, ze względu na to powinniśmy się do odbycia tych obrad przygotować

I takim krokiem przygotowawczym jest właśnie powiększenie liczby osób, któreby mogły przewodniczyć w tej Wysokiej Izby.

Jest to więc hysteron proteron, którego dopuścił się kol. Korol, bo nie dlatego trzeba reformy wyborczej, ażeby ustanowić drugiego wicemarszałka, tylko przeciwnie wiceemarszałek ma być pierwiej ustanowiony, ażeby można skuteczniej obrady nad reformą wyborczą i innemi ważnemi sprawami przeprowadzić.

A że komisyi ta intencya przyświecała, to wynika ze zadania w sprawozdaniu umieszczonego, które brzmi

(*czyta*)

„Czekają bowiem nasz Sejm w niedalekiej przyszłości doniosłe a trudne prace ustawodawcze, mające rozwiązać zawiłe a w swych skutkach daleko idące problemy, tak że nawet przy największem wytężeniu sił ze strony samego marszałka i jednego wicemarszałka Sejm nasz nie mógłby odbywać tylu i tak długich posiedzeń, ile ich zapewne będzie potrzeba".

I dziwię się bardzo, że znów szan. poseł gmin wiejskich okręgu rohatyńskiego powiedział, że nie ma w sprawozdaniu ani śladu żadnych dążeń ani usiłowań do przeprowadzenia reformy wyborczej. Przecież wskazówka na dążenia do obrad nad reformą wyborczą jest właśnie to odwołanie się do przyszłych trudnych a obszernych prac sejmowych i to wskazówką bardzo jasną.

Zdajemi się też mylnem być zapatrywanie, jakoby dzisiaj dopiero tę potrzebę ustanowienia drugiego wicemarszałka w tej Wysokiej Izbie poczuto. Prawdą jest, że ta potrzeba dziś dopiero jako wniosek formalny się pojawiła, ale odkąd mam zaszczyt w tej Wysokiej Izbie zasiadać, pamiętam, że ta sprawa jest ciągle omawianą i gdy wszedłem do Wysokiego Sejmu, zastałem tę kwestyę już kilkakrotnie omawianą, a przeto sprawa przedstawia się tak, że nie ja tę kwestyę wprowadziłem do tej Wysokiej Izby, ale ją już tu zastałem.

Więc w tym względzie nie mogę się zgodzić, jakoby sprawa ustanowienia drugiego wicemarszałka wypłynęła niespodziewanie, jakoby przez 40 lat nie odczuwano tej potrzeby i jakoby dopiero teraz na zakończenie sesyi, jak szan. p. Lewicki się wyraził ta sprawa miała być załatwioną.

W komisyi przytaczał szan. p. Lewicki ten sam argument, którego użył i dzisiaj t. j. że posłowie narodowości ruskiej zażądają, ażeby mieli wicemarszałka, któryby nie tylko w Sejmie, ale i w Wydziale krajowym miał głos stanowczy i miał tam prawo współrozstrzygania.

Nie wiem, co szanowni Posłowie ruscy w tej mierze w przyszłości uczynią ale taksamo jak w komisyi stwierdziłem tak i tutaj muszę stwierdzić, że kwestya ta z kwestyą ustanowienia drugiego wicemarszałka dla Sejmu się nie łączy, bo tu nie idzie o organizacyę Wydziału krajowego i o jego udział w Wydziale krajowym, ale idzie o liczbę zastępców przewodniczących w Wysokim Sejmie, których jest obecnie jeden, a ma być ich 2, którzy nie mają mieć żadnego udziału w pracy Wydziału krajowego, tak samo jak i dotychczasowy zastępca Marszałka do Wydziału krajowego nie należał.

To są zatem dwie rzeczy odrębne, których nie ma powodu traktować razem,

Nie będę wchodził w kwestyę, czy wicemarszałkowie mają być przez Sejm wybierani, czy przez cesarza mianowani, gdyż stan tej sprawy dokładnie jest przedstawiony w sprawozdaniu komisyi. Prawdą jest, że szan. p. Lewicki i jego przyjaciele najbliższi polityczni sprzeciwili się w komisyi, ażeby brać drogę wyboru i przewawiali raczej już za nominacyą; ale przecież komisya nie pominęła tego milczeniem. bo wyraźnie jest w sprawozdaniu zaznaczonem, że komisya tylko większością głosów oświadczyła się za obraniem formy wybieralności. A więc i w tym względzie stanowisko szan. Posłów ruskich jest w sprawozdaniu zaznaczonem.

Ale niektórzy szan. Mowcy wyszli przy sposobności debaty nad skromnym projektem ustanowienia drugiego wicemarszałka znacznie poza ramy tej kwestyi i wkroczyli na szerokie pole polityki narodowej, polityki krajowej, zasad autonomicznych, stosunku obu narodowości do siebie i t. d. Ja tylko w drobnej części będę mógł pójść w ślad Szanownych Panów na te rozległe pola.

Leży przedemną porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Wysokiej Izby, tam znajduję pod liczbami 37, 38 i 39, o ile się nie mylę i przedłożenie komisyi gospodarstwa krajowego co do rozdziału subwencyi i przedłożenie komisyi szkolnej co do szkół średnich ruskich i przedłożenie komisyi agrarnej co do ustanowienia rady kultury krajowej. Tego wszystkiego więc, co się tam mieści, nie potrzebuję tykać, bo te przedmioty prędzej czy później dziś czy kiedy indziej pod obrady Wysokiej Izby się dostaną i nie mam zamiaru obrad w tym przedmiocie antycypować, ograniczę się tylk o do niektórych zarzutów, które Szan. Posłowie po części w związku z tym przedmiotem, po części bez związku z nim poczynili. I tak n. p. szan. p. Lewicki twierdził, że my sądzimy tutaj czy postanawiamy wszystko przeciw narodowości ruskiej i bez udziału jej reprezentantów, jak się wyraził: „bez nas i przeciw nam“ żalił się na majoryzowanie ruskiej strony tej Wysokiej Izby przez Jej polską stronę i przytaczał różne inne zarzuty, z którymi miałem sposobność polemizować w październiku, gdy z tego miejsca przemawiałem jako sprawozdawca ustawy o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego od dodatków podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego, gdyż powstał już wtedy rodzaj ogólnej dyskusyi budżetowej, po części zaś polemizowałem już w bieżącej sesyi tego roku, gdy miałem sposobność przemawiać w rozprawie ogólnej nad budżetem.

Niech szan. p. Lewicki raczy przyznać, że stanowisko, które on zajmuje jest równoznaczne ze stanowiskiem, które dąży do przywrócenia jednogłośnych uchwał w Sejmie i które przedstawia każdą uchwałę niepowziętą w Sejmie jednogłośnie, jako rodzaj pewnego nadużycia czy pewnego gwałtu polskiej narodowości na ruskiej narodowości popełnionego. P. Lewicki chciałby formalnie, a raczej niechciałby, tylko nieświadomie pcha do tej konsekwencyi, którą z innej strony zresztą sam potępia i którą wszyscy potępiamy, mianowicie do przywrócenia liberum veto, czyli do takiego sposobu obradowania, że jeśli się jeden sprzeciwi. to już dany wniosek uchwalony być nie może. Cóż innego p. Lewicki powiedział? Powiedział, że budżet został obecnie uchwalony w drodze „octroi“, że został narzucony bez zgody narodu ruskiego, przeciw niemu. A jednak budżet został uchwalony zupełnie zgodnie z postanowieniami dziś obowiązującego regulaminu. Regulamin powiada, że budżet po 8 dniach dyskusyi dostać się musi pod głosowanie. Zachodzi tu więc ta różnica pomiędzy obecnym sposobem uchwalania budżetu, a dawniejszym sposobem, że przedtem mogła trwać rozprawa nad budżetem i 14 dni, i 20 i 30 dni i dopiero potem dostawał się budżet pod głosowanie, a dzisiaj ta rozprawa nad budżetem może trwać tylko 8 dni, poczem

budżet musi przyjść pod głosowanio Na każdy więc wypadek czy po 8 czy po 30 dniach rozprawa nad budżetem musi się skończyć głosowaniem. Czy więc posłowie ruscy głosowaliby przeciw budżetowi po 8 dniach, czy dopiero po 30 dniach rozprawy, to przecież z tego stanowiska negatywnego wszystko jedno. i to rzeczy w niczem nie zmienia. Nie może przecież p. Lewicki wymagać, ażeby my, niejako dla symetryi, czy harmonii ze względów estetycznych, dlatego, że posłowie ruscy głosowali przeciw budżetowi, także przeciw budżetowi głosowali.

Wynik głosowania byłby taki sam, czy po kilku dniach, czy po kilku tygodniach, czy prędzej czy później. Nie wiem więc, jak to rozumieć, co p. Lewicki podział, chyba tak, iż „dopóki my Rusini nie będziemy głosować ze budżetem, to i wam Polakom nie wolno".

A skoro już mówię o budżecie, to muszę się także rozprawić z tego rodzaju zarzutami, że my odmawiamy uwzględnienia potrzeb ruskiego narodu czy to w budżecie, czy w innych przedłożeniach ustawodawczych, że my terroryzujemy naród ruski, że my nie chcemy uznać praw istniejących mniejszości itd.

Leży przedemną właśnie jedna rubryka budżetu, który został uchwalony w sposób, który tak krytykował p. Lewicki t. j. pauszalnie po 8 dniach rozprawy, a mianowicie rubryka rolnictwo, której ja sam byłem referentem.

I cóż w tej rubryce spotykamy? Spotykam tam następujące pozycye: 24 a przyjmuje się na 25.000 K. 24 b. co z własnej inicyatywy komisyi wyszło, 24. 1) także z własnej inicyatywy komisyi wyszło.

To wszystko jest właśnie w moim referacie, tego członka sejmu, który jako rusinożerca jest przedstawiany.

Co do projektu Rady kultury krajowej komisya zgodziła się, że $^1/_4$ część jej członków ma należeć do narodowości ruskiej. Nie wiem, czy to się nazywa nie uwzględnieniem praw mniejszości. Zdaje mi się, że w każdym kraju mniejszość byłaby bardzo zadowolona, gdyby tak były uwzględnione ich życzenia, jak w tym Sejmie. I w obec tego mówi się, że ustanowienie drugiego wicemarszałka jest jarzmem, pod który naód ruski ma przejść, kagańcem, który ma być ruskiemu narodowi nałożony, że to jest prowokacya i t. d.

My dążymy do tego, ażeby obrady Wysokiego Sejmu były ułatwione, mogły trwać dłużej, by skonsolidować pod względem jego organizacyi i zapewnić mu przez to dłuższe trwanie. Powiększenia liczby przewodniczących w Sejmie wymaga powaga Sejmu, ażeby Sejm nie był zmuszony do przerw w obradach z powodu, że siły fizyczne przewodniczących nie wystarczają. Panowie musicie być, zdaje się, innego w tym względzie zapatrywania, panowie zdaje się jesteście przeciwnikami tego. by Sejm obradował tak długo i tak intenzywnie, jak tego sprawy kraju wymagają, ale gdyby tak było, to wybaczycie panowie, że zapatrywania nasze się tu rozchodzą i zawsze się rozchodzić będą czy na tych ławach zasiadać będą posłowie tego czy owego stronnictwa, czy będzie więcej demokratów czy konserwatystów.

O ile chodzi o skonsolidowanie Sejmu, to na tych ławach znajdziecie panowie zawsze te same zapatrywania i jednakie pod tym względem stanowisko polskie. To zapewnienie proszę przyjąć z ust moich, ono się zmienić nie może i zdaje mi się, że my dążeniem do ułatwienia normalnego funkcyowania Sejmu, działamy w dobrze zrozumianym interesie kraju i działamy skuteczniej, niż ci, którzy obradom Sejmu przeszkadzają Nie chcę temi kwestyami dłużej się zajmować zwrócę tylko uwagę,, że sprawie ogólnej dla dobra publicznego, służy się lepiej pracą pozytywną, a nie zawsze środkami — jakżeby tu powiedzieć, żeby nikogo nie dotknąć — czyto obstrukcyjnymi, czy to wywołując rozdrażnienie tam, gdzie nie potrzeba i gdzie na nie miejsca nie ma.

Wytoczono tu jeszcze kwestyę stosunku Polaków do Rusinów w kraju.

I znowu się mówiło o tubylcach, o gościnności i o braku gościnności i t. d. Nie chcę powtarzać tu rzeczy tylekrotnie już omawianych, ale proszę przyjąć zapewnienie, że uważamy Was za tubylców ale i siebie uważamy za tubylców i będąc tu w domu nikomu z nas nie przyjdzie na myśl uważać was za będących w gościnie, ale tego się nigdy nie doczekacie, ażebyśmy się pozwolili uważać tu za gości, ani my, ani wy nie jesteśmy tu gośćmi, ale wszyscy jesteśmy tubylcami i tylko z tego stanowiska można liczyć, proszę szanownych panów, na jakiekolwiek porozumienie na punkcie naszego wzajemnego stosunku.

Szanowny p. Staruch odwoływał się tu wiele do zasad etyki, która każe w ten czy w inny sposób postępować i z tego stanowiska wychodząc robił nam różne zarzuty, a dalej zrobił uwagę, że nauka także jeszcze nikomu nie zaszkodziła i że zawsze trzeba się uczyć jak najwięcej i jak najwięcej potrzeba oświaty. To zdanie najzupełniej podpisuję. Starałem się całe życie uczyć i uczę się ciągle, bo należę z mego zawodu do tego grona, które się nauce oddaje i mogę powiedzieć, że nigdy w życiu dość nauczyć się nie mogę i ani ja, ani kolega Staruch nie może się znaleść w tem położeniu, ażeby już niczego więcej nauczyć się nie potrzebował.

Poseł Staruch tak wiele czytuje o kwestyach społecznych i politycznych a mimo tego powiedział, że obdarliśmy naród ruski przy zniesieniu pańszczyzny, że ofiarą padła najbiedniejsza ludność nie mająca z czego żyć, że bieda narodu ruskiego jest wynikiem stosunków pańszczyźnianych.

Gdyby p. Staruch zechciał przeczytać obrady sejmów galicyjskich tak zwanych stanowych czyli postulatowych, toby się dowiedział, że o zniesienie pańszczyzny dobijała się szlachta a przeciwnym jej był rząd austryacki.

Rząd widząc, że szlachta stanowczo się domaga zniesienia, wreszcie ustąpił i przeprowadził zniesienie pańszczyzny za odszkodowaniem. To odszkodowanie zostało w ten sposób uregulowane, że włościanie, którzy byli tylko użytkowcami ziemi i którzy odrabiali prestacye pańszczyźniane, zostali zwolnieni od prestacyi i stali się odrazu właścicielami, dostali obrabianą własnemi rękami ziemię na własność, za darmo. Następnie odszkodowanie urządzono w ten sposób, że podzielono je na 3 części. Jedną część odciągnięto dotychczasowym właścicielom, z niej nie dostali oni nic z powodu, że spadły z nich rozmaite ciężary, jakie każdego czasu z tytułu wykonywania jurysdykcyi patrymonialnej i obowiązku wspierania zubożałych lub dotkniętych klęskami elementarnemi albo chorobą poddanych na nich dotąd ciężyły.

Drugą część zapłacił kraj w formie dodatków do podatków nawet i miasta, które nie miały z tego dawniej żadnego pożytku; trzecią zaś część, którą byliby winni zapłacić włościanie, jako ci, którzy jedynie na zniesieniu pańszczyzny skorzystali, zapłaciło za nich w całości samo państwo.

Więc zniesienie pańszczyzny było tylko źródłem dobrobytu, źródłem poprawienia stosunków dla włościan. A o to zniesienie pańszczyzny postarała się szlachta. Niech poseł Staruch rozczyta się w tym przedmiocie, a przekona się, że mam zupełną słuszność.

Więc takimi wojować argumentami, jak „wciągacie nas w wasze jarzmo, terroryzujecie nas“, i t. p. niema żadnej racyi, ani żadnego celu; a już z pewnością p. Staruch sam w to nie wierzy i nie może wierzyć, jeżeli twierdzi, że pragnienia nasze idą w tym kierunku, ażeby naród ruski zniszczyć.

Uważałbym to za poniżenie osobiste i poniżenie narodu polskiego, gdybym chciał jeszcze z tego się tłómaczyć i zapewniać, że tak nie jest.

Byłoby poniżeniem, gdybym chciał uważać zarzut taki za zarzut, z którym trzeba się liczyć,

(*Huczne brawa i oklaski*).

bo powtarzam, sam p. Staruch w to nie wierzy.

Wobec tego, że omówiłem juz tak kwestye bezpośrednio z przedłożoną ustawą się łączące, jak i kwestye ogólniejsze, które przy tej sposobności zostały w debatę wciągnięte, proszę pozwolić, że na tem skończę i proszę, ażeby Wysoki Sejm przedłożony projekt ustawy raczył uchwalić.

(*Huczne brawa i oklaski. Rusini wychodzą z Izby z okrzykami*: *Hańba*!)

Marszałek. Proszę Panów wejść do Izby i zająć miejsca, aby można było obliczyć liczbę obecnych.

(*Posłowie zajmują miejsca.—Po obliczeniu*:)

W Izbie obecnych posłów jest 106, nie ma zatem kwalifikowanego kompletu przepisanego w §. 38. statutu krajowego, do którego potrzebna jest obecność 121 posłów.

Przystępujemy wobec tego do dalszego punktu porządku dziennego, następuje więc sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. względem utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim. (**Aleg. 706**).

Sprawozdawca poseł Tertil ma głos.

Sprawozdawca p. **Tertil** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Tertil.** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek p. Bernadzikowskiego i tow. względem utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i do zdania sprawy w najbliższym czasie.

Tem samem załatwiono petycyę Ls. 3.148/09.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka" ze związku gminy administracyjnej „Racławówka" i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej (**Aleg. 707**).

Sprawozdawca poseł L. Cieński ma głos.

Sprawozdawca p. L. **Cieński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. L. **Cieński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o utworzeniu z przysiółka Kielanówka, należącego do związku gminy Racławówka powiatu rzeszowskiego, samoistnej gminy administracyjnej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Przysiółek Kielanówka, o ile tworzy zwarte terytoryum, wyłącza się w tem zwartem terytoryum ze związku gminy Racławówka, powiatu Rzeszów i tworzy się z niego samoistną gminę administracyjną pod nazwą Kielanówka.

Art. II.

Do trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, ma być Rada gminna w Racławówce rozwiązaną, a natomiast mają być zarządzone i przeprowadzone wybory do Rady gminnej w Racławówce i Kielanówce.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Ar. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Majemo pered soboju sprawozdanie komisyji administracyjnoji o sprawozdaniu Wydiłu krajewoho w predmeti wyłuczenia prysiłka „Kielaniwka" iz związy hromady administracyjnoj „Racławiwka" i utworenie z neho samostijnoj hromady administracyjnoj.

Moi Panowe, ja wże kilka razy zabyraw w Sojmi słowo i zawsihdy protywlawjem sia wyłuczeniu tych prysiłkiw

z hromad a to tomu, szczo administracja tym sposobom staje sia kosztownijsza i utiażływsza.

Bo koły prysiłok należyt do hromady, to opłatyt sia wspilnoho budżetu odnoho wijta, odnoho pysara itd.

Ałe jak sia z takoho prysiłka tworyt okremu hromadu zaraz, powstajut podwijni koszta.

Dywyt mene nawit, szczo Panowe tak skoro hodyte sia na wydiłenie takych prysiłok, koły protywno duże dobre znaju, szczo sami Panowe małyśte projekt łuczenia hromad w t. zw. „gminy okręgowe“.

I jak raz teper prychodyte z wneskom na utworenie z prysiłka okremoj hromady administracyjnoj.

Ja znaju z praktyky, szczo tworenie z takych prysiłok okremych hromad potiahaje za soboju mnoho kosztiw.

Musyt sia wybyraty okremu Radu hromadsku, musyt sia osibnoho wijta płatyty, musyt sia maty osibnoho policjanta i jeho płatyty, musyt sia maty osibnoho posłańcia i takoż osibno jeho płatyty, a to wsio nakładaje tiahary na naselenie.

Meni duże dywno, szczo Wydił krajewyj zhodyw sia na utworenie z toho prysiłka okremoj hromady, koły ja dobre znaju, szczo su słuczaji, hde distno zachodyt taka potreba, a Wydił krajewyj dowho każe czekaty na połahodżenie takoj sprawy.

W powiti pidhajeckim prysiłok Siłko koło Bożykowa dijstno powynen buty widłuczenyj bo wid seła tam aż 7 kilometriw, prysiłok maje sam 96 numeriw i mymo szczo wże wid 12 lit staraje sia o widłuczenie wid seła, jakoś toho wid Wydiłu krajewoh wyprosyty ne może.

Śmiju zapytaty, czomu Wydił krajewyj toj sprawy ne uwzhladnyw, czomu ne pozwoływ mymo szczo dotyczni selane wże wid 12 lit o to prosiat i deputacji wysyłajut na widłuczenie prysiłka Siłko koło Bożykowa.

Maju nadiju, szczo Wydił krajewyj schocze siu sprawu rozślidyty i na druhoj sesji predłożyt Wysokomu Sojmowy dotycznyj wnesok do uchwałenia — bo tam dijstno zdałob sia predsiłok widdyłyty. Widdiłenie predsiłka wid hromady pryczyniaje tiahariw, ałe hromadiane, kotri utworiat hromadu, majut wdowołenie, szczo sami soboju budut riadyty.

Pry takim widdiluwaniu możut buty i krywdy, bo hromady majut czasto spilne pasowyska, kasy i t. d. — a chotiaj to sia rozdilaje piśla procentiw, to czasto zachodiat obstawyny, szczo trudno rozdiłyty akuratno, i musyt buty kotraś storona pokrywdżena.

W interesi suspilnosty zahału ne bułob wskazane z takych prysiłkiw tworyty hromady, bo czym bilsze drobyt sia administracja, tim bilsze kosztuje, a nyni mużyk tak obłożenyj podatkamy i dodatkamy — szczo hodi jemu widdychaty.

Kołyb win maw dochody, toby ponis wsiaki koszta administracyjni — ałe w naszym kraju położenie selaństwa jest tak tiażkie, kożdyj musyt w hołowu zachodyty, jak wyżywyty sebe, familiu, jak opłatyty podatky derżawni, krajewi, powitowi, hromadski — szczo szkira naszoho mużyka, chotiaj wona tak „wyprawłena“ — ne hidna wyderżaty.

Znajemo dalsze, szczo widdiłenie takoho prysiłka i utworenie osibnoj hromady ridko dije sia w interesi zahału — a znaju z własnoho doświdu, szczo najczastijsze dijeś dla ambicji abo interesu kilkoch odnyć, bo jak bude z prysiłka utworena osibna hromada, wony budut mohły zaniaty poczestne stanowysko w hromadi i w kraju.

Ałe ne zważajut, szczo to widłuczenie wid hromady obtiażaje tych meszkańciw nowoj hromady szcze bilsze jak buły obtiażeni do teper.

Zadlatoho my protywymo sia wsiakym takym projektam i oświdczaju imenem naszoho klubu, szczo protyw predłożeniu Wydiłu krajewoho hołosuwaty budemo.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Cieński** Leszek.

Ponieważ jedyny oponent p. Tym. Staruch nie przytoczył żadnych konkretnych zarzutów przeciw przedłożeniu komisyi, dlatego nie mam podstawy do szczczegółowej polemiki — i proszę o przyjęcie przedłożenia komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca L. **Cieński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. L. **Cieński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje, ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim. (**Aleg. 708**).

Sprawozdawca p. Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rozpoczęcie budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim z nadchodzącą wiosną b. r. a to przez rozpoczęcie budowy kliniki dermatologicznej.

Sejm wzywa Wydział krajowy do możliwego jak najrychlejszego przyspieszenia budowy klinik chorób oczu, krtani i gardła, chorób nerwowych i umysłowych, celem dopełnienia Wydziału lekarskiego brakującemi klinikami.

Sejm wzywa Wydział krajowy do przedłożenia mu na najbliższej sesyi sprawozdania z wykonania powyższych uchwał.

Marszałek. Rozprawę ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Bernadzikowski.

Członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski**. Wysoki Sejmie!

Mam przed sobą dwa akta stojące w związku ze sprawą będącą obecnie na porządku dziennym: wniosek nagły szanownego posła Marsa i towarzyszy, opatrzony, jeśli się nie mylę 52 podpisami oraz sprawozdanie komisyi budżetowej, krótkie zwięzłe, a odnośnie do motywowania wniosku, powiedziałbym więcej niż lakoniczne.

Wprawdzie przy pierwszem czytaniu wniosku p. Marsa chciałem zaznaczyć stanowisko Wydziału krajowego i oświetlić sprawę bodaj w ogólnych zarysach, — to jednak nastrój i usposobienie przychylne, jakie się wówczas ujawniło, czemu się zupełnie nie dziwię — dla owego wniosku, zniewoliło mnie do tego, że głosu nie zabierałem, bo sądziłem, że rzecz tę przedstawię dokładniej przy rozprawie w komisyi budżetowej. Niestety jednak udziału w posiedzeniu komisyi budżetowej w całej pełni nie brałem, albowiem zaproszony wraz z referentem Namiestnictwa p. Schultisem na pierwsze posiedzenie komisyi, mogłem zaledwie zaznaczyć w krótkości zapatrywania Wydziału krajowego i pobieżnie podać stosunki, jakie towarzyszą sprawie budowy klinik uniwersyteckich we Lwowie.

Posiedzenie bowiem to trwało krótko i zostało odroczone do dni trzech, z tem, że na następne posiedzenie zarówno ja, jak i referent namiestnictwa otrzymamy zaproszenie. Tymczasem stała się rzecz dziwna, bo komisya budżetowa w naszej nieobecności wnioski znane uchwaliła, bez wysłuchania opinii Wydziału krajowego i Namiestnictwa. Wobec tego zmuszony jestem dzisiaj określić bliżej stanowisko Wydziału krajowego.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć,

że w myśl umowy, jaka została zawartą pomiędzy Wydziałem krajowym a rządem centralnym, plany i kosztorysy ma obowiązek opracować Biuro techniczne Namiestnictwa, te kosztorysy podlegają zatwierdzeniu Wydziału i ministerstwa. Do tego czasu nie został żaden z tych warunków w zupełności dopełniony, gdyż dotychczas nie posiadamy ani jednego z planów w całości wykończonego. Plany na klinikę dermatologiczną są tylko wypracowane co do części budowlanej, a nie mamy ich wcale w zakresie urządeń mechanicznych. Jak długo zaś co do wszystkich trzech klinik nie zostaną plany budowlane wykonane, tak długo o sporządzeniu planów i kosztorysów urządzeń mechanicznych mowy być nie może. Nie jest to tylko moje osobiste zdanie, lub zdanie Wydziału krajowego, ale opinią organów technicznych tak Namiestnictwa jak Wydziału krajowego. Rzecz naturalna, że rozpoczęcie budowy gmachu, co do którego planów zupełnych nie ma, musi się każdemu wydawać conajmniej dziwnem. Powód tedy w opóźnieniu budowy nie leży po naszej stronie.

Stwierdzając, że Wydział krajowy jako wykonawca poleceń i woli Sejmu, dokładał i dokładać będzie jak największych starań, ażeby budowę klinik rozpocząć jak najrychlej, oświadczam zarazem, że Wydział krajowy z chwilą, kiedy przygotowawcze prace zostaną wykonane, bezzwłocznie przystąpi do tej budowy. W razie gdyby wniosek komisyi budżetowej w całej osnowie miał się stać uchwałą, Wydział krajowy nie mógłby przyjąć żadnej odpowiedzialności na siebie za zawikłania i następstwa, jakieby stąd wyniknąć musiały.

Nie mam bynajmniej zamiaru skłaniać Wysoką Izbę do zajęcia odmiennego stanowiska wobec wniosków komisyi, jednakowóż tych kilka słów wypowiedziałem dlatego, aby przestrzedz szanownych Panów przed niepożądanemi ewentualnościami, jakie niewątpliwie stąd wyniknąć nietylko mogą, ale i muszą.

Marszałek. Głos ma JE. p. Piniński.

P. **Piniński.** Wysoki Sejmie!

Przyznaję, że zadziwia mnie stanowisko, jakie zajął szanowny referent Wydziału krajowego w sprawie budowy klinik.

(*Brawa*).

W tem, co z ust jego słyszałem, mieści się zarzut, skierowany pod moim adresem, który muszę z całą stanowczością odeprzeć, jako zupełnie nieuzasadniony.

(*Brawo.*)

Na posiedzeniu komisyi budżetowej zastanawialiśmy się nad wnioskiem nagłym prof. Marsa dokładnie a, że zależało nam na szybkiem załatwieniu tego wniosku, to się sama przez się rozumie, bo komisya budżetowa jest sługą Sejmu a Sejm ten nagły wniosek jednomyślnie odesłał do komisyi z poleceniem zdania sprawy jeszcze w bieżącej sesyi. Musieliśmy zatem szybko i nagle ten wniosek traktować.

Posiedzenie komisyi trwało parę godzin, na którem bardzo dokładnie przeglądaliśmy wszystkie plany i wysłuchaliśmy opinii szefa odnośnego departamentu Wydziału krajowego i raprezentanta rządu.

Że zaś na następne posiedzenie p. Bernadzikowski dla jakiejś przeszkody przyjść nie mógł, nie mogło być dla nas dostatecznym powodem, ażebyśmy wniosek nagły p. Marsa do kosza wrzucili i nie załatwili w tej sesyi.

(*Brawa*).

Na podstawie tych uwag, któreśmy słyszeli z ust reprezentantów Wydziału krajowego i rządu, wcale nie przyszliśmy do przekonania, że budowa kliniki dermatologicznej nie może się rozpocząć tego roku.

Obawiam się bardzo, wobec tych trudności stawianych ze strony Wydziału krajowego, że czekać będzie trzeba kilkanaście lat, aż się nareszcie dojdzie do tego rezultatu, ażeby Wydział krajowy nie miał już żadnej uwagi do zrobienia. Trudniejsze się rzeczy robiło jak budowę klinik uniwersyteckich, więc mam przekonanie, że przy dobrej woli i ta rzecz się załatwi. Jeżeli Wydział krajowy nie zgadza się z tem, czego profesorowie uniwersytetu sobią życzą, to z tego jeszcze nie wynika, ażeby właśnie Wydział krajowy w tem nieporozumieniu miał racyę i żeby jego zdanie miało rozstrzygać.

(*Brawa*).

Przy dobrej woli ta rzecz może być załatwioną w myśl życzeń profesorów. Nie będę się tu bawił w rozjemcę, ponieważ nie mam prawa ani upoważnienia

mieszać się w spór między Wydziałem krajowym a profesorami.

To jest pewnem, że profesorowie uniwersytetu w imieniu nauki i z konieczności klinik dla uniwersytetu się domagają i domagali jak najgwałtowniej i najenergiczniej i bardzo słusznie, swoich obowiązków bez nich nie są w stanie wypełnić.

Supponować, że z ich strony życzenie to grymas, kaprys, wymaganie nie uzasadnione, to znaczy czynić im ujmę.

Jeżeli jest tedy po stronie Wydziału krajowego dobra wola, to zdaje mi się, że można, już było przyjść do porozumienia w tej ważnej sprawie, której załatwienia cała kultura kraju, stosunki sanitarne kraju, przyszłość naszych lekarzy, którzy się tu wychowują a temsamem zdrowotność kraju niezbędnie się domaga.

Przy dobrej woli i wzajemnych ustępstwach zdaje mi się, że ta rzecz będzie mogła być załatwioną i dlatego mam przekonanie, że popełnilibyśmy błąd, gdybyśmy odstąpili od tekstu, który proponuje komisya budżetowa.

Możemy tekst ten uchwalić i mamy silne przekonanie, że tego trwonienia, tego rozrzucania grosza pod tym względem nie będzie, jeżeli Wydział krajowy zdobędzie się na wielką energię, na silną pracę i na końcu przynajmniej sprawę budowy jednej kliniki na należyte tory wprowadzi.

Przytem chciałbym, ażeby jak najsilniej tu zaznaczyć opinię Sejmu, że budowę klinik Sejm jednomyślnie bez względu na stosunki partyjne, bez względu na inne różnice zapatrywań, jakie mogą między nami zachodzić, uzna jako rzecz niezbędną i dla kraju konieczną.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Mars.

P. **Mars.** Wysoki Sejmie!

Jeżeli sprawa budowy klinik dotychczas się przeciąga to niewątpliwie różne czynniki na to się składały albo składają. Składały się trudności w dokonaniu planów, w porozumieniu się Wydziału krajowego z Namiestnictwem i Rządem centralnym, a niemniej też i wiele innych drobniejszych przyczyn było tego powodem.

Ja mam przekonanie, że poszanowanie Wysokiej magistratury krajowej jaką jest Wydział krajowy, było powodem, że profesorowie ze sprawą tą czekali i tylko cierpliwie prosili, ażeby mogła być urzeczywistnioną.

Dzisiaj rzeczywiście jesteśmy w bardzo trudnem położeniu, jesteśmy pobudzeni tymi naszymi trudnymi warunkami do tego, że musimy się starać o to, ażeby fakultet lekarski we Lwowie ukończony został. Robimy też istotnie wszelkie możliwe kroki i podejmujemy starania w celu przyspieszenia sprawy.

Ja jako poseł sejmowy, jako były dziekan Wydziału lekarskiego, jako były rektor Uniwersytetu czyniłem kroki i osobiście zwracałem się w różne strony, ażeby sprawę przyspieszyć.

Wierzę w dobrą wolę szefa Departamentu V. i jestem przekonany, że jego przemówienie ma za podstawę trudności, które niewątpliwie istnieją.

Ależ moi Panowie, cóż na świecie dziś jest bez trudności?

Czyż włożenie do ust kawałka chleba, to taka łatwa rzecz? Ma ona swoje trudności.

Stworzenie w kraju dzieła takiego jak kliniki ma niewątpliwie swoje a może i wielkie trudności, to jednak wcale nie usprawiedliwia opóźniania się rzeczy i mimo to rzecz powinna być w życie wprowadzoną, albowiem trudności, jakieby być dzisiaj mogły, są niewątpliwie przy dobrej woli do przezwyciężenia.

Czcigodny członek Wydziału krajowego tylko przewidując trudności, możliwe trudności przed Panami roztaczał. Dlatego też czuję się w obowiązku odpowiedzieć na to, co mówił.

Kilkakrotnie osobiście zwracałem się i mówiłem kilkakrotnie z Panem szefem Departamentu, i jeszcze w jesieni mówił mi, że potrzeba tylko kilka drobnych rzeczy usunąć, a nawet trzy kliniki t. j. dwa gmachy kliniczne będą przygotowane do budowy, jeżeli profesorowie na drobne zmiany się zgodzą. Potem słyszałem od Pana szefa Departamentu, że dwóch profesorów jnż się zgodziło a jeden jeszcze nie.

Wreszcie faktem było, że ten jeden się zgodził i wszystko miało być zrobione, tymczasem niespodziewanie pojawiły się nowe trudności i wyłoniły się inne

kombinacye, a mianowicie, ponieważ potrzeba kaloryferów, potrzeba wodociągów, muszą być wygotowane plany na te urządzenia i to dla wszystkich klinik, jakie mają być wzniesione, gdyż muszą być odrazu dla wszystkich klinik budowane.

Wobec takich i podobnych kwestyi naturalnie że sprawa się odwlekła.

W ten sposób idąc nie dojdziemy do celu.

Niewątpliwie, że w rozpoczęciu budowy jakaś trudność być może, że może zajść potrzeba jakiejś drobnej zmiany, albo przybudówki, schodów i t. p. Aktów tu nie mam, więc nie mogę wykazywać tych szczegółów wszystkich, ale akta te były w komisyi budżetowej, tam były badane i trutynowane, tam się odbywała kilkogodzinna dyskusya, na dwu posiedzeniach i tam członkowie komisyi przyszli do przekonania, że budowa klinik może być rozpoczętą, a rzecz cała przyspieszoną, jak to ze sprawozdania przedłożonego Wysokiemu Sejmowi widnieje.

Wśród debat, jakie miałem z Panem szefem Departamentu, któremu muszę przyznać najlepszą zresztą wolę i ochotę dowiedziałem się, że trudności dałyby się przewalczyć kosztem może kilkunastu tysięcy koron, których na razie niema, że dałoby się to łatwo zrobić, gdyby to Sejm polecił, bo Sejm to wielki pan, jeśli Sejm zażąda, to kliniki będą.

Ja to zdanie: jeżeli Sejm zażąda, to kliniki będą, słyszałem nietylko od jesieni i nietylko od Pana szefa Departamentu ale od kilku lat i to z wysokiego miejsca i dlatego, o ile umiałem, gorąco starałem się podnieść tę okoliczność, właśnie o którą się rozchodzi, ażeby przedstawiając rzecz i uzasadniając nagłość wniosku, prosić Wys. Sejm, ażeby raczył się tą sprawą zaopiekować i wydać polecenie Wydziałowi krajowemu, rozpoczęcia budowy.

Jeżeli Wys. Sejm wyda takie polecenie, to Wydział krajowy już załatwi wydatek kilkunastu tysięcy koron, który nie wiem jeszcze czy okaże się rotrzebnym do urzeczywistnienia planu.

Dlatego też w tej chwili muszę ponownie apelować, ażeby wywołać ten sam nastrój jak wówczas, gdy wszystkie stronnictwa Wys. Izby oświadczyły się za moim wnioskiem, już to przez podpisanie go, jużto przez jednomyślną uchwałę odsyłającą go do komisyi budżetowej.

Apeluję tedy jako profesor Uniwersytetu tutejszego, apeluję jako Polak, apeluję jako poseł tej Wysokiej Izby, do Panów, ażebyście byli łaskawi sprawę tę, która jest sprawą ważną, ogólną, sprawą narodową, poprzeć poleceniem do Wydziału krajowego, względnie uchwaleniem wniosku komisyi budżetowej.

(*Oklaski*).

P. Wasung. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. Wasung. Wysoki Sejmie!

Przyznaję zupełnie i zgadzam się z zapatrywaniem szan. przedmowcy p. Marsa, że budowa klinik jest rzeczą niezmiernie pilną i potrzebną, dziwię się tylko trochę, że aż apelował do narodowego poczucia i polskości w tej sprawie, bo nawet bez tak wielkich i silnych argumentów sprawa budowy klinik gorąco była odczuwaną.

Muszę jednak parę słów poświęcić przemówieniu JE. p. Pinińskiego. Mianowicie przedewszystkiem skonstatuję, że komisya budżetowa w przedłożeniu, w którem nie podała żadnego argumentu, dlaczego tak szybko załatwienia rzeczy się domaga — bo mamy sprawozdanie z czterech wierszy złożone — apeluje i sama powołuje się do jednomyślności, z jaką rezolucya i wniosek p. Marsa został przyjęty.

Rezolucya, o ile sobie przypominam, została przyjętą jak szereg innych wniosków, nie było ani głosowania innego jak zwykle, JE. p. Marszałek skonstatował, że większość jest, zatem została przyjętą. Nikt nie protestował, więc takich jednomyślnych rezolucyi w tym względzie moglibyśmy setkami pokazać, co do których komisya budżetowa tak gorące okazała odczucie, taką jednomyślność, jak w tym wypadku.

Dalej zwracam uwagę, że według mego wrażenia w tej sprawie i komisya budżetowa i wszyscy Panowie, którzy tu za klinikami przemiawiali poszli w kierunku że tak powiem mniejszego oporu.

W tej sprawie jest interesowanym i ma obowiązek Rząd i kraj i gdyby tak JE. p. Piniński, członek Izby Panów, mający stosunki jak i inni posłowie polscy a równocześnie profesorowie Uniwersytetu, jak p. Głąbiński, z taką energią byli żądali od Rządu, jaką umieli tu w kraju użyć, to jestem przekonany, że

to, co na Rządzie spoczywało, byłoby dawno już załatwione.

I gdyby poza wielką polityką profesorowie Uniwersytetu lwowskiego nie na Bank przemysłowy ale energii użyli, ażeby załatwić sprawę klinik u Rządu, to jestem przekonany, że ta sprawa ze strony Rządu nie byłaby zaniedbaną, a wówczas i stanowisko Wydziału krajowego byłoby znacznie łatwiejsze.

I zdnmienie muszę wyrazić, iż zarzuca się Wydziałowi krajowemu i autonomii krajowej grymasy i kaprysy, występuje się ostro przeciw Wydziałowi krajowemu, a zupełnie nie żąda się, ażeby ministerstwo zrobiło to, do czego się zobowiązało.

Zastrzedz się muszę przeciwko temu, jeżeliby ministerstwo myślało wsadzić sprawę klinik do kosza, bo Wydział krajowy prosi tylko o pewną zwłokę co do budowy klinik, ale ministerstwo zupełnie o tę sprawę nie dba.

Uważam, że stawianie Wydziałowi krajowemu poleceń, których on wykonać nie może — mianowicie powiedzenie, że z nadchodzącą wiosną ma być stawiana klinika wobec krótkości czasu wcale do celu nie doprowadzi. Dlatego nie mogę uważam za wskazane uchwalenie rezolucyi w treści proponowanej przez komisyę bnżetową i jakkolwiek ta sprawa, jak innym panom, gorąco leży mi na sercu, pozwolę sobie postawić do wniosku komisyi następującą poprawkę:

„We wniosku 1-szym komisyi po słowach „z nadchodzącą wiosną b. r.“ dodać słowa „o ile możności“.

Marszałek. Podam przedewszstkiem tę poprawkę do poparcia.

Kto popiera poprawkę p. Wasunga, zechce rękę podnieść.

(*Dostateczna liczba*).

Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego P. P. **Bernadzikowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału kraj. p. Bernadzikowski.

Członek Wydziału krajowego dr. **Bernadzikowski.**

Wysoki Sejmie!

Ponieważ JE. hr. Piniński stanął przed chwilą w kolizyi z mojem oświadczeniem co do udziału w posiedzeniu komisyi budżetowej, przeto uważam za mój obowiązek przedstawić rzecz raz jeszcze i z naciskiem stwierdzić, że tak ja jak i p. starosta Schultis reprezentant namiestnictwa, byliśmy obecni krótki tylko czas przy rozpoczęciu dyskusyi sobotniej, którą została przerwana — zdaje mi się już po kikunastu minutowych obradach z tem, że na trzeci dzień, w poniedziałek ma się odbyć dalszy ciąg posiedzenia komisyi.

Słyszałem to zarówno ja, jak i p. starosta Schultis, który postępując w myśl tej enuncyacyi przewodniczącego, zgłosił się istotnie do mnie w poniedziałek po południu z zapytaniem, gdzie się odbywa posiedzenie komisyi budżetowej, ażeby mógł w niem wziąć udział, celem udzielenia wyjaśnień

Oświadczyłem mu na to, że sprawa została załatwiona definitywnie przed dwoma dniami w komisyi. Gdyby zatem nie było drugiego świadka, to byłbym sądził, że się przesłyszałem, gdy jednak drugi świadek to samo twierdzi, to zdaje mi się, że pomyłka z mej strony jest tutaj wykluczona

Znauważyć dalej muszę, że tak przy motywowaniu wniosku przez p. Marsa jakoteż przy dyskusyach prywatnych, jakie się odbywały tu w kuloarach tudzież na konferencyi październikowej trwającej dwa dni z przedstawicielami fakultetu lekarskiego i namiestnictwa, nigdy nie mogło przyjść do porozumienia dlatego, że mieszało się jedno pojęcie z drugiem, jedną klinikę z drugą, a drugą z trzecią tak, że faktycznie nawał rozmaitych żądań ze strony profesorów był tego rodzaju, iż do rezultatu pozytywnego nie można było dojść.

W końcu po długich debatach nanastąpiło pewne porozumienie co do kliniki okulistycznej i otolaryngologicznej.

Aby uniknąć i obecnie tego nieporozumienia należy wyeliminować z pod dyskusyi resztę klinik tj. otolaryngologiczną i okulistyczną od kliniki dermatologicznej. Według twierdzenia profesora Marsa istnieją co do tej kliniki plany szczegółowe i kosztorysy.

Otóż muszę jeszcze raz stwierdzić, że tych planów i kosztorysów nie ma. Są tylko plany części budowlanej i to nie zupełne, a dalszej części tak zwanych „Bauplăne“, oraz na urządzenia mechaniczne planów i kosztorysów nie ma,

bo według opinii fachowych organów technicznych obecnie wykonać ich nie można.

Padł tu zarzut, który mnie bardzo zabolał, jakobym był niechętny budowie kliniki. W sumieniu mojem jestem przekonany, że tak nie jest, gdyż wszystko, co tylko leżało w mojej mocy jako członka Wydziału krajowego a zarazem jako lekarza, który potrzebę istnienia klinik czy to tu we Lwowie czy też w Krakowie odczuwam więcej jak którykolwiek z panów i zrobiłem wszystko możliwe, aby tę sprawę posunąć bodaj o krok dalej.

Jednak mimo licznych pism wystosowanych przez Wydział krajowy do namiestnictwa, ażeby poleciło oddziałowi technicznemu rychłe wypracowanie planów szczegółowych i kosztorysów, mimo osobistej interwencyi u JE. p. Namiestnika otrzymaliśmy stereotypową odpowiedź, że z powodu nawału pracy — braku sił technicznych w namiestnictwie zadaniu temu w krótkim czasie sprostać nie można

Łaskawi Panowie zrozumieją, że przecież żaden budowniczy bez planów budować nie może.

Nie ma tu więc — jak twierdzi JE. p. Piniński uporu ze strony Wydziału krajowego, tylko jest logiczne następstwo zastanowienia się nad tem, że nikt bez planów budować nie powinien.

Również padł tu zarzut, że Wydział krajowy stawia przeszkody profesorom i dlatego spraw a nie postępuje naprzód.

Proszę Panów, w każdej klinice trzeba rozróżnić dwie części tj. część kliniczną i część tz. administracyjną — szpitalną, kliniki, które są budowane kosztem rządu i kraju, przechodzą później na własność kraju i kraj musi w nich administracyę prowadzić.

Do tej administracyi potrzebne są pewne ubikacye na magazyny bielizny, sprzętów i tp. pewne urządzenia mechaniczne. Przy każdej klinice musi być ubikacya dla urzędnika, izba przyjęcia, muszą być ubikacye na mieszkanie dla służby oddziałowej, dla sióstr miłosierdzia, dla służby pomocniczej itp.

Otóż Wydział krajowy postawił w tej mierze żądanie do namiestnictwa jeszcze w r. 1906, ażeby oddział techniczny przy sporządzaniu planów uwzględnił owe potrzeby administracyjne.

Nad tymi jednak żądaniami przeszedł oddział techniczny namiestnictwa po większej części do porządku, a plany jakie wypracował dla kliniki otolaryngologicznej i okulistycznej, uznaliśmy za niemożliwe do przyjęcia.

Gdyby nadto pokazało się, że wbrew pierwotnie zatwierdzonym szkicom przez Wydział krajowy i przez ministerstwo zrobiono dodatkowo plan na tak zw. przybudówkę, przez co rozszerzono powierzchnię zabudować się mającą, wówczas oświadczyliśmy, że i z tego powodu planów tych akceptować nie możemy,

Otóż nie upór ze strony Wydziału krajowego — jak tu zarzucono, ale istotny brak ubikacyi i rozmaitych urządzeń mechanicznych, które są niezbędne przy wykonaniu administracyi szpitalnej, odegrały tu właściwą rolę. Tego braku nie pokryje się żadnym apelem do patryotyzmu i do miłości ojczyzny.

Jeżeli zarząd szpitala nie będzie miał odpowiednich urządzeń w nowych klinikach, wtenczas administracya będzie chromać a chromając musi pochłonąć większe wydatki, co z biegiem lat przyczyni się do tego, że fundusz kraju poniesie nadzwyczaj wielkie straty i to zupełnie niepotrzebnie.

Nie przesądzając uchwały Wys Izby jeszcze raz zauważyć muszę, że Wydział krajowy spełni każde polecenia Sejmu, jednak odpowiedzialności za następstwa tego polecenia na siebie w tym wypadku przyjąć nie może.

Marszałek. Rozprawa jeszcze nie została wyczerpana, gdyż cały szereg mowców zapisał się do głosu.

Odraczam posiedzenie do godziny 7 wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 15 po południu)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 19. lutego 1910.

(Po przerwie o godzinie 7 minut 50 wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie.

Odroczone posiedzenie otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim.

Głos ma p. Mars.

P. **Mars.** Wysoki Sejmie!

W poprzedniem mojem przemówieniu nie postawiłem żadnej rezolucyi, dlatego, że chciałem się porozumieć z członkami komisyi budżetowej, jak niemniej z panem referentem Wydziału krajowego.

Otóż w porozumieniu z panem referentem i z członkami komisyi budżetowej, jakoteż z przyjaciółmi politycznymi stawiam rezolucyę, ażeby w pierwszym punkcie wyrażenia „ z nadchodzącą wiosną br.“ zamienić na wyrażenie „w ciągu bieżącego roku“.

Marszałek Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba).* Poprawka poparta.

Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Z nahody budżetowoj rozprawy pered dwoma nedilamy pry rubryci tretij tj. sanitarnij, zabraw ja hołos i wykazaw, szczo uniwersytet nasz lwiwskij, a w specyjalnosty Wydił likarskij, je nepownyj, szczo brakuje tam dosyt spore czysło klinik, bo kliniky dermatologicznoji, laryngologicznoji, otijatrycznoji i psychijatrycznoji.

Powstała todi dosyt obszyrna dyskusyja, kotroji wysłowom własne ja sehodniszne sprawozdanie komisyji bodżetowoji, czerez szczo poruszyło sia tu sprawu tak ważnu i pekuczu o oden krok napered.

Ja rezolucyju komisyji budżetowoji w powni popyraju, a imenno w tij formi kompromisowij t. z. z tym dodatkom, szczo budowa maje sia zaczaty w roku biżuczim.

Sprawa uzupownenia jak najskorszoho fakulteta likarskoho je nezwyczajno ważnoju i duże nahłoju i treba dokończe natysnuty na ti czynnyky włastywi tak krajewoho jak i centralnoho prawytelstwa, szczoby jak najborsze prystupyły do toji sprawy; a popyraju tu sprawu ja i moji towaryszi klubowi tak z pryczyn kulturnych jak i ekonomicznych.

Z pryczyn kulturnych, bo sprawa ta je stysło zwiazana z nymy, a ważna je dlatoho, bo czerez to, szczo Wydił likarskyj je nepownyj, wychodyt szczoriczno czysło kilkoch, kilkanajciat, a nawit bilsze likariw bez pownoho wyobrazowania likarskoho, a imenno brak im dokładnych i tocznych widomostej zi słabostej szkirnych, hordłowych i umysłowych. Choroby taki, jak szkirni, sut w naszim kraju Hałyczyni nezwyczajno rozszyreni i jak czułyśte wid posłiw ludowych, nezwyczajno hrasujut, z toho powodu treba tym bilszoho wyobrazowania likariw.

Wsiaka choroba, moi Panowe, zabyraje kożdomu choromu czołowikowy duże czasu i czerez to obnyżaje sia takoż ekonomicznyj stan, bo ludy mensze praciujut, musiat sia liczyty zhladno koły sia nawit ne liczat, to i tak prepadaje duże bohato ludskoj praci dla kultury kraju.

Ne możu sia zhodyty, jak p prof. Mars pidnis, szczo uzupowuenie Wydiłu likarskoho je ważne zi zhladu politycznoho i narodnoho; jabym na tuju toczku pry takim fakulteti, jak likarskyj, ne kław wahy, bo jesły jaka nauka, to wże likarska, jako nauka stysła powynna buty wilna wid wsiakoji polityky i szowinizmu — i likari powynni buty pionieramy nauky i postupu, a nikoły pionieramy szowinizmu.

Dumaju, szczo na tij toczci, to ja z panom profesorom Marsom ne jeśm w zhodi.

Ja i mij klub bjemo na to, szczo w zahali z katedr uniwersyteckych czy toho, czy inszoho fakultetu, a tym bilsze z likarskoji katedry nikoły ne powynna wychodyty polityka, bo katedry sut dla ludej mołodych, kotri majut widdawaty sia nauci a ne polityci.

Ja dumaju, szczo polityka je wynna

tomu, szczo uniwersytet lwiwskyj ne duże wysoko stojit.

Myszu to zamarkuwaty, bo to je sprawa nezwyczajno ważna.

Ne buła meni zrozumiła sehoduszna borba pomiż reprezentantamy naszoju awtonomicznoji własty i szefom departamentu a druhymy besidnykamy, bo jak ja pereczytaw i perestudyjuwaw sprawozdanie, to znajszow ja mało ważni riżnyci, bo razom 90.000 kor. pry tak ważnij sprawi, jak uzupownenie fakultetu likarskoho, to duże mało. Ne powynno sia buło do toho doprowadyty, a tym bilsze, szczo sprawa je pekucza i około 10 lit sia tiahne.

I tutky w rezolucyji żadaje sia, szczoby sia na razi zaczało wid kliniky dermatologicznoji. Prawda, duże ważna sprawa, odnakże dalsze wzywaje sia takoż i szczo do chorib dalszych, jak umysłowych i nerwowych, ałe to tam je tak zamarkuwane, szczo znaczno piźnijsze sia zaczne.

Jabym skazaw, szczo znanie psychijatriczne je duże ważne dla likara, bo w kożdij hodyni wchodyt z tymy chorobamy w kontakt, musyt wydaty oreczenie, badaty, a na pidstawi oreczeń likariw wyroky sudowi.

Moi Panowe, jak ti likari możut wydawaty oreczenia, ja ne rozumiju. Ja dumaju, szczo naszi reprezentacyji u Widniu powynni na prawytelstwo udaryty, prytysnuty i to zi zhladu na bezpeczeństwo publyczne.

(P. **Mars**. Plany niegotowe.)

Jak można tych chorych ludej liczyty, jesły likar sam ne maje toho toczno i dokładnoho znania? Jak takyj likar może wydaty oreczenie w sprawach suspilnych, de chodyt o majetkowi spory, jesły toho znania likarskoho ne ma?

Załedwo jaki odynyci miż likaramy, kotri własnoju pylnosteju kursamy dopownyły swoji widomosty, majut jakie takie wyobrazowanie i to teoretyczne, a ni praktyczne.

Otżeż tuju rezolucyju, szczo do wnesku p. Marsa w powni popyraju z tym, szczo reprezentacyji naszi u Widniu powynni natysnuty z ciłoju forsoju na prawytelstwo, szczoby jak najskorsze ti kliniki wijszły w żytie w jak najkorotszim czasi.

(Brawa).

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Newidpowidne tut' forum predstawyty naszi żadania nacjonalni, szczo do kreowania samostijnoho ukraińskoho uniwersytetu. W chwyli, koły Wy dobre sytuowani, szczo do wysszoho szkilnyctwa boryte sia o polipszenie, kotre oczewydno sia Wam należyt, to ja z naszoj storony muszu zaznaczyty, szczo ruskyj narod wid kilka desiatok lit boryt sia z ciłoju syłoju za se, szczoby distaty swij samostijnyj ukraińskyj uniwersytet, szczoby distaty to centrum proświty a wy pomymo toho szczo waszi najwysszi szkoły utrymuwani sut takoż naszym hroszom, wy w tij borbi nam ne pomahajete, łysz na kożdim kroci kydajete nam kłodu.

Ne pidnoszu wże tych perepon, jaki stawlaw nam uniwersytet lwiwskyj. Skażu szczo tak jak wam myło, tak i nam takoż myło maty najwysszi szkoły. A nas tu Rusyniw je, ne jak wy każete $3^1/_2$ ałe 30 milioniw. Tutejszomu uniwerstetowy i se je w oku, szczo my majemo kilka katedr ruskych. Piwtora roku tomu distałyśmo 2 docentury, ałe i ti wisiat na wołosku, a presa polska pidnesła takyj kryk. Wy każete, szczo nam pomahajete.

A my łysz baczymo Waszi krasni słowa, a koły pryjde do diła, to nam ne pamahajete.

My ne choczemo ukruczuwania waszych praw, choczemo bodaj zaspokojinia naszych kulturnych i proświtnych potreb. Oczywydno ne choczu tut zaznaczyty seho, szczo wid seho naszoho domahania ne widstupyt nasza reprezentacja wideńska i tak dowho bude sia boroła, poky my na naszij ruskij zemły ne doprowadymo do seho, szczo budem maty ruskyj uniwersytet.

(Oklaski i brawa z łuw ruskich).

Marszałek. Głos ma p. Starzyński.

P. **Starzyński**. Wysoki Sejmie!

Do zabrania głosu spowodowało mnie przemówienie p. Wasunga, który apelował do nas, będących posłami do Rady państwa, ażebyśmy połowę tej energii a może i całą energię, jaką rozwijamy tu w Sejmie w sprawie klinik lwowskich, rozwinęli w Wiedniu i na ten wypadek zaręczyli za dobre skutki.

Otóż muszę w tej mierze faktycznie

sprostować, że wyjątkowo zdarzyło się, że Rząd w pewnej sprawie zrobił korzystnie, co do niego należało i że tym razem do Rządu nie mamy pretensyi.

A stało się to za czasów, kiedy tekę skarbu dzierżył nasz kolega sejmowy, J. E. Dr. Witołd Korytowski.

Pieniądze ze skarbu rządowego już 4 lata czekają na to, aby Wydział krajowy raczył ich potrzebować. Dlatego też jak najrychlej należy przystąpić do akcyi w tym kierunku, ażeby pieniądze te nie przepadły. Przed miesiącem już o tem wspominałem.

Poseł Wasung mówił o tem, że nie można żądać otwarcia klinik z wiosną, bo to jest warunkiem niemożliwym, jak n. p. żeby ta oto ściana w sali sejmowej została przesunięta o 20 m. wtył lub naprzód. Omnis camparatio claudicat, więc i to porównanie jest niąco kulawe.

Te różnice, jakie zachodzą między stanowiskiem Wydziału krajowego, a żądaniami profesorów, czy Namiestnictwa, są minimalne i mogą być w ciągu kilku tygodni zupełnie dobrze wyrównane. Że zaś do rozpoczęcia okresu budowlanego jest jeszcze ze 6 tygodni, więc nie widzę niczego niemożebnego w tem, aby się domagać rozpoczęcia budowy kliniki dermatologicznej z wiosną. Skoro jednak p. Wasung zgodził się na to, żeby budowa została rozpoczęta w ciągu bieżącego lata, a prof. Mars tę poprawkę przyjął, niemam powodu nie zaakomodować się do niej.

Niech panowie się nie dziwią, jeżeli mówiąc o tej sprawie, mówi się o patryotyźmie, stawia się ją na tle ogólno patryotycznem.

Ja należę do tych, którzy sobie wyobrażali, że jeden z dwu uniwersytetów polskich, jakie się na całym obszarze ziem polskich znajdują, mógłby się spodziewać, iż ze względów narodowych i patryotycznych Wydział krajowy zechce mu iść na rękę w spełnianiu jego misyi cywilizacyjnej.

I żal mi bardzo, że właśnie tego dopatrzeć się nie mogę.

Jeżeli szanowny szef departamentu sanitarnego powiedział, że Wydział krajowy nie mógłby przyjąć na siebie odpowiedzialności za to, gdyby wcześniej budowa się rozpoczęła, to ja na to muszę odpowiedzieć, że ta Wysoka Izba, która jest dla mnie najwyższą ze wszystkich instancyą, może śmiało i z czystem sumieniem wziąć na siebie odpowiedzialność za to nieszczęście, iż w maju lub w czerwcu rozpocznie się budowa jednej kliniki.

Wreszcie jeszcze kilka słów odpowiedzi na wywody p. Makucha.

Naturalnie nie będę mówił tu o samoistnym uniwersytecie ruskim, bo ani pora ani miejsce na to, ale stwierdzić muszę, że się rzecz tak niema, jakoby katedry ruskie były nam solą w oku, przeciwnie mamy pełną świadomość, że byt tych katedr jest ugruntowany, na postanowieniu cesarskiem z r. 1871 i liczymy się z tem, że liczba ich może być jeszcze z czasem pomnożoną.

Na tem kończę, nie chcąc dłużej zabierać drogiego czasu Wysokiej Izbie.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkniętą. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński**. Wysoki Sejmie!

Wobec tego, że sprawa ta była już omawianą szczegółowo podczas rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej i wobec tego, że p. Starzyński sprawę dostatecznie wyświetlił, nie będę długo się rozwodził, a tylko dodam, że po porozumieniu się z komisyą budżetową przyjąć mogę poprawkę prof. Dra Marsa i mam nadzieję, że wniosek komisyi wraz z tą poprawką przejdzie znaczą większością tej Wysokiej Izby.

Ne jedno jednak zwrócić mogę uwagę szan. Panów. Prawdą jest, że wyższe władze państwowe zrobiły wszystko, co do nich należało, ale opóźnienie powstało stąd, że sprawa przez dłuższy czas zalegała w biurze technicznem namiestnictwa.

(**Głos**. Tak jest).

Zdaje mi się, że odpowiem szan. Panów, jeżeli się zwrócę z gorącą prośbą do honorowego profesora uniwersytetu lwowskiego Dra Bobrzyńskiego, by tę sprawę gorąco poparł u JE. Namiestnika Dr. Bobrzyńskiego

(**Głosy**. Bardzo dobrze).

a mam nadzieję, że nietylko klinika dermatologiczna ale i inne kliniki w krótkim czasie będą wykonane. W imieniu komisyi proszę o przyjęcie jej wniosku.

Marszałek. Do wniosku I komisyi p. Wasung postawił poprawkę.

P. **Wasung.** Cofam swoją poprawkę.

Marszałek. Wobec tego mamy tylko wniosek I. komisyi z poprawką p. Marsa przyjętą przez p. sprawozdawcę, która opiewa:

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rozpoczęcie budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim w ciągu bieżącego roku.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.** (*czyta*):

Sejm wzywa Wydział krajowy do możliwego jak najrychlejszego przyspieszenia budowy klinik chorób oczu, krtani i gardła chorób nerwowych i umysłowych, celem dopełnienia Wydziału lekarskiego brakującemi klinikami.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żądą kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Sejm wzywa Wydział krajowy do przedłożenia mu na najbliższej sesyi sprawozdania z wykonania powyższych uchwał.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żądą kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce, rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sgrawozdanie komisyi bankowej o wniosku posła Landaua i tow. w przedmiocie petycyi Związku ekonomicznego urzędników w Krakowie w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej. **(Aleg. 709).**

Sprawozdawca poseł Leo ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Leo.** Najpierw muszę sprostować omyłkę druku, a mianowicie we wniosku I. 3) zamiast „we Lwowie i w Podgórzu“ ma być „we Lwowie, Podgórzu i Przemyślu“.

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd:

1) aby do przyszłorocznego budżetu państwowego wstawił odpowiednią kwotę na poparcie akcyi budowy tanich mieszkań w miastach galicyjskich i aby bezzwłocznie przystąpił do budowy na szeroką skalę budynków na pomieszczenie władz, instytucyi i zakładów rządowych, oraz mieszkań dla funkcyonaryuszy państwowych, zwłaszcza w tych miastach, gdzie stale przebywa znaczna liczba funkcyonaryuszy państwowych i robotników, urzędów poczty, kolei i t. p.;

2) aby przystąpił bezwłocznie do reformy przestarzałego a wygórowanego podatku domowo-czynszowego, oraz poddał stosownej rewizyi przepisy ustawy o ulgach podatkowych dla domów robotniczych;

3) aby po wysłuchaniu opinii odnośnych zarządów miejskich przystąpiono bezzwłocznie do usunięcia lub przeniesienia na dalszą odległość istniejących rejonów fortecznych, prochowni, magazynów amunicyi, przedewszystkiem w Krakowie, we Lwowie, w Podgórzu i w Przemyślu.

II. Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Bankiem krajowym przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej wnioski w kierunku przyjścia z pomocą Stowarzyszeniom budowlanym i gminom, które zajmują się budową zdrowych i tanich mieszkań dla mniej zamożnych warstw ludności miejskiej, czy to przez przystąpienie z większemi udziałami do tych Stowarzyszeń, czy też przez udzielanie Stowarzyszeniom i gminom taniego i wydatnego kredytu i to zarówno na

budowę domów mieszkalnych i warsztatów rękodzielniczych, jak na podjęcie przez gminy skutecznej akcyi w dziedzinie nabywania terenów budowlanych, kamieniołomów, budowy własnych cegielni, wapienników i t. p.;

wzywa się wreszcie Wydział krajowy, aby zwołał bezzwłocznie ankietę w sprawie zmodernizowania i podniesienia przemysłu budowlanego w kraju i przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi sprawozdanie w tej sprawie z odpowiednimi wnioskami.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Landau.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Landau.

P. **Landau.** Wysoka Izbo!

Do sprawozdania komisyi bankowej tylko słów kilka chciałbym dodać.

Sprawozdanie to szeregiem wniosków zmierza do zmniejszenia drożyzny mieszkaniowej po miastach i dlatego przyjąć je należy żywem zadowoleniem jako pierwszy krok na drodze do usunięcia tych nieznośnych stosunków, jakie zaczynają już przybierać charakter prawdziwej klęski dla szerokich warstw ludnosci.

Kto zna stosunki i życie w miastach naszych, kto zna ciężkie warunki wśród jakich walczyć muszą rodziny nietylko biedniejszej klasy robotniczej, ale także rodziny urzędnicze, rzemieślnicy i drobnych kupców, kto wie, jak główną troską tych rodzin jest zapłata wygórowanego niezmiernie czynszu, kto wie, że czynsz za mieszkanie stanowi nieraz $^1/_3$ część całego budżetu urzędnika, rzemieślnika lub robotnika, ten zdaje sobie doskonałą sprawę z tego, że kwestya mieszkaniowa jest niejako ogniskiem, w którem koncentruje się cały szereg nadzwyczajnie doniosłych zagadnień natury gospodarczej i że rozwiązanie tych zagadnień stanowi jeden z najważniejszych postulatów obecnej polityki socyalnej.

Ale proszę Panów, tak jak powody i przyczyny drożyzny mieszkaniowej są różnorodne, tak samo zwalczanie tych przyczyn nie może się odnosić do jednego tylko powodu, lecz musi obejmować wszystkie.

Wiadomą jest bowiem rzeczą, że drożyzna mieszkaniowa powstała głównie z powodu zbyt szybkiego napływu ludności do miast z powodu ogromnej a niezdrowej spekulacyi gruntami i domami, z powodu niesłychanej drożyzny materyałów budowlanych i pracy budowlanej a wreszcie także z powodu ogromnie utrudnionego korzystania z kredytu budowlanego a częścią także z powodu nieracyonalnej polityki podatkowej.

Te wszystkie przyczyny składają się na ogólną drożyznę mieszkaniową i te wszystkie przyczyny zwalczane być muszą.

Nie ulega kwestyi, że najradykalniejszym i najskuteczniejszym sposobem zwalczania tych wszystkich objawów jest budowanie na wielką skalę mieszkań tanich a zdrowych.

I nie ulega najmniejszej kwestyi, że aby to zadanie wykonać, potrzeba nietylko inicyatywy prywatnej, ale na to złożyć się musi cały szereg czynników, czynników, które mają za zadanie tę inicyatywę prywatną skutecznie poprzeć,

Za granicą sprawa ta jest w znacznej mierze korzystnie załatwioną, jeżeli nie rozwiązaną.

Za granicą gminy same budują we własnym zakresie wiele domów robotniczych zdrowych a tanich dla tych warstw, które gospodarczo stoją na tym samym poziomie co robotnicy.

Za granicą istnieją również setki stowarzyszeń, które budowały i budują dotąd mieszkania dla niższych warstw ludności.

U nas pod tym względem ruch dopiero się rozpoczyna. Towarzystw takich jest bardzo mało. W Krakowie istnieją dotąd dwa stowarzyszenia: jedno urzędnicze drugie powszechne — i jakkolwiek od niedawna dopiero istnieją, to jednak wykazują już bardzo dodatnie rezultaty; wystawiły już pewną liczbę domów, przy pomocy gminy, która jednemu i drugiemu towarzystwu co do nabycia gruntów udzieliła pewnych udogodnień i ułatwień.

Ale inicyatywa prywatna nie wystarcza; tu musza towarzystwom przyjść z pomocą rząd i kraj — a ta kooperacya musi objawić się w kilku kierunkach. A mianowicie zarówno rząd, jak kraj i gmina powinny postarać się o to, ażeby władze i instytucye nie zajmowały mieszkań prywatnych, bo wpływa to wielce na podrożenie mieszkań. W Krakowie mamy naprzykład około 900 mieszkań prywatnych zajętych przez rozmaite u-

rzędy a czynsze wynoszą rocznie przeszło 300.000 K.

Otóż jest w pierwszym rzędzie obowiązkiem rządu budować domy na pomieszczenie swoich urzędów i zakładów, aby nie przyczyniać się do podrażania mieszkań prywatnych.

W drugim rzędzie rząd, kraj i gmina mają obowiązek, zarówno jak każdy przemysłowiec starać się o mieszkania dla swoich funkcyonaryuszy i służby.

Pierwszy krok w tym kierunku już uczyniono. Wiadomo, że w okolicy Krakowa takie domy powstają, — ale to nie jest jeszcze wystarczające, bo takie same domy powinny być zbudowane dla urzędników pocztowych, dla funkcyonaryuszów fabryk państwowych i t. d.

Oprócz tego gmina, kraj i rząd mają, każde w swoim zakresie działania, przychodzić tutaj ze skuteczną pomocą inicyatywie prywatnej, osobliwie zaś gmina, która jako czynnik lokalny, może przez racyonalną politykę gruntową zdziałać bardzo wiele, mianowicie przez nabywanie i skupianie terenów, nadających się pod budowę domów urzędniczych.

Pod tym względem, przyznać muszę, Kraków już bardzo wiele uczynił i czyni: skupia bowiem bardzo wielkie terytorya, nabył wielkie grunta pofortyfikacyjne, trzymając się zasady, ażeby w razie jeszcze większej drożyzny gruntów, grunta swoje rzucić na targ i przez to wpłynąć na akcyę budowlaną.

Gmina może jednak dawać jeszcze inne udogodnienia i ułatwienia, czy to przez pomoc finansową, czy też w naturze przez sprzedaż gruntów po niższej cenie. Przeważnie jednak rząd może w tej sprawie współdziałać. Działanie rządu może być dwojakie: przedewszystkiem przez racyonalną politykę podatkową. Polityka ta, o ile odnosi się do podatku domowo czynszowego, powinna opierać się na tem, ażeby z jednej strony nie uszczuplać dochodów, jakie z tego źródła dla państwa wpływać powinny, z drugiej strony starać się o to, ażeby zniżki nie przypadały na rzecz właścicieli domów, ale na rzecz mieszkańców. Nastąpić to może wtedy, jeżeli rząd przyzna dla stowarzyszeń budowlanych te same ułatwienia, jakie przyznał dla budowy domów robotniczych.

Wiadoma rzecz, że według ustawy z r. 1902 domy robotnicze korzystają z 20-letniego uwolnienia od podatku domowo-czynszowego. Mimo to budowa tych domów nie postępuje tak szybko i wydatnie, jakby tego spodziewać się należało.

Dalej powstaje pytanie: dlaczego mimo tych ułatwień ustawowych, zaledwie 20 domów takich zbudowano — to odpowiedź łatwa. Do tego potrzeba kapitału, a kapitał prywatny niechętnie angażuje tam, gdzie dochód wydaje mu się zbyt niskim.

Warunkiem jest, ażeby kapitał włożony przynosił 5 do $5^1/_2\%$ — otóż z tem kapitał nie chce się godzić — i w tem właśnie leży motyw, że tu potrzeba pomocy państwa.

Państwo powinno stworzyć fundusz do budowy domów robotniczych oraz domów stawianych przez rozliczne inne stowarzyszenia dla swoich funkcyonaryuszów.

I w tym kierunku rząd poczynił już pierwsze kroki:

Mianowicie widocznem to jest w ułożenia sprawozdania komisyi budżetowej, w którem zawarty jest projekt ustawy o podatku domowo-czynszowym, a projekt ten stwarza t. zw. fundusz mieszkaniowy" — „Wohnungsversicherungsfond", który ma być utworzony w przeciągu lat dziesięciu od r. 1910, a więc do r. 1920, i który ma wynosić 10,000.000 koron a ma być dotowany corocznie z dochodów, jakie przyniesie podatek domowo-czynszowy. Przewidzianą jest zniżka tego podatku, przeto rząd zdecydował się na to, ażeby pewną część obrócić na dotacyę funduszów w mowie będących.

Dotacye te są jednak za szczupłe i przez kilka lat wyniosą sumy zbyt małe, aby mogły zadosyć uczynić potrzebom.

Dlatego należałoby wyrazić życzenie w tym kierunku co do podwyższenia tych dotacyj, a mianowicie przez wstawienie po pierwszym ustępie wniosków komisyi zdania następującego:

(*czyta*):

„w szczególności, aby znacznie podwyższył dotacye roczne przeznaczone na cele funduszu mieszkaniowego i t. d.

A z wielką ofiarą rzecz ta połączoną nie będzie.

Zresztą miasta zasługują na pewne poparcie, o czem świadczy i ta choćby o-

koliczność, że we wspomnianym projekcie ustawy zawartą jest propozycya, ażeby znieść podatek domowo-klasowy, to znaczy, ażeby domy jedno i dwuizbowe uwolnić od podatku domowo czynszowego.

Jeżeli rząd może na ten cel wyznaczyć 7,000.000 K — co jest zupełnie słusznem — to, przecież i w miastach mógłby przyjść z pomocą ludności miejskiej — w miastach, z których ogółem biorąc, podatek domowo-czynszowy wynosi 100 milionów K.

Podatek domowo-klasowy wynosi rocznie 10 milionów K.

Jeżeli proszę panów przy tym podatku rząd rezygnuje z kwoty 7 300.000 K, czyli rezygnuje z blisko 70 prc,, to rzeczą byłoby sprawiedliwą, gdyby rząd mając 100 milionów dochodów, z podatków tych przyznał większą dotacyę na cele tanich domów mieszkalnych, powiedzmy rocznie 3—4 milionów.

Kwota ta byłaby stałą dotacyą, któraby się przyczyniła do ożywienia ruchu budowlanego a tem samem pośrednio do wzrostu podatku domowo-czynszowego.

Jest to postulat zupełnie skromny, na który rząd powinien się zgodzić, bo nie tanguje w niczem dochodów jego, postulat, który się liczy z tem, że z roku na rok dochód z podatku domowo czynszowego mimo to będzie wzrastał, bo wedle motywów rządowych do ustawy o podatku domowo-czynszowym, podatek ten, który dziś wynosi 100 milionów koron, pomimo tej dotacyi i pewnej zniżki, jaką przeprowadza w tym dwudziesto leciu t. j. od roku 1910—1920, w r. 1920 wynosić będzie 120 milionów.

Jeżeli rząd pod tym względem może coś zrobić, to znowu z drugiej strony trzeba się liczyć z faktem, że uczyni to tylko stopniowo i dlatego też koniecznem jest współdziałanie kraju.

Jednym z głównych czynników przyczyniających się u nas do niestosunkowego podrożenia mieszkań jest niesłychana drożyzna artykułów budowlanych w naszym kraju.

I ta drożyzną znowu skutkiem nienależytego rozwinięcia się przemysłu budowlanego.

I tu akcya kraju nadzwyczajne rezultaty przynieść może.

Że przemysł budowlany nie stoi u nas na wyżynie zadania, najlepszym dowodem fakt, że przy wszystkich budowach publicznych nie możemy konkurować z przemysłem nietylko zagranicznym, ale nawet krajów ościennych.

Koszta budowy zwyczajnego domu są u nas o 20—30 prc. droższe niż w innych miastach austryackich, a nawet w Wiedniu.

U nas nawet cegła jest droższą bez racyonalnego powodu.

My w Krakowie płaciwy 40 kilka koron za 1000 cegieł, podczas gdy cena loco Bogumin czy nawet Katowice wynosi 20 kilka koron

W tej drożyźnie artykułów budowlanych szukać należy jednego z wielu powodów nieuzasadnionej u nas drożyzny mieszkań.

Temu można przeciwdziałać przez postawienie przemysłu budowlanego na wyższym poziomie. Pod tym względem akcya kraju jest niezmiernie ważna.

Jeżeli więc kraj pójdzie za wnioskiem komisyi bankowej, jeżeli Wysoka Izba raczy się przychylić do wniosku komisyi, to zdaje mi się, że ludność najbiedniejsza, która najbardziej cierpi przez tę drożyznę mieszkań, otrzyma jeden dowód więcej, że jakkolwiek może nie ma w tej Izbie bezpośrednich reprezentantów, to w każdym razie ma tu gorliwych i szczerych obrońców.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoki Sejmie!

Jak szanowny poseł Landau wyczerpująco wykazał, ceny mieszkań w obydwu naszych stolicach i w większych miastach są tak wysokie, że rzeczywiście przechodzą granice możności zapłaty.

Dotkliwie zwłaszcza daje się ta drożyzna mieszkaniowa odczuwać stanowi urzędniczemu, którego dochody, mimo podwyższenia płac, stanowczo wystarczyć nie mogą na odpowiednie utrzymanie.

W tym kierunku akcyą rządowa powinna być więcej wydatną.

Według ekonomistów francuskich może jednostka przeznaczyć na mieszkani najwyżej $^1/_5$ część ogólnych swoich dochodów, tymczasem u nas jakie takie

mieszkanie skromne kosztuje 1.200 K, co dajmy na to przy dochodach urzędnika w 9. randze, wynoszących 2.800 K, przedstawia prawie połowę jego dochodów.

Jeżeli urzędnicy dziś przyszli do przekonania, że temu zapobiedz można przez wybudowanie własnych domów mieszkalnych, to rząd na ten cel powinien pewne fundusze przeznaczyć.

O ile mi wiadomo, to nasz Bank krajowy w sprawie popierania budowy tanich mieszkań dla urzędników poszedł bardzo daleko.

Jednakże nie wolno zapominać, że Bank krajowy jest instytucyą finansową tego rodzaju, że poza swoje statuta iść nie może.

(P. **Sękowski.** To statuty zmienić, panie kolego.)

Proszę niezapominać, że Bank krajowy emituje listy zastawne, zatem statutów zmienić nie może.

Jeżeli rząd i kraj w dobrze zrozumianym interesje przeznacza 5 milionów na poparcie rolnictwa, jeżeli kraj daje 5 milionów na włości rentowe i tyleż na utworzenie Banku przemysłowego to sądzę, że jest także obowiązkiem popierać tę, że tak powiem klasę bezdomną, t. j. klasę urzędnicza.

A tak nazywam każdego, kto pracuje głową czy ręką, czy narzędziem jego pracy jest pióro czy kielnia a w tym kierunku tak rząd jak i kraj dotychczas nie wiele poczynił.

Jeżeli zadaniem rządu jest opieka w pierwszym rzędzie nad swoimi poddanymi, to mam nadzieję, że to uczyni a szczególnie w naszym kraju, gdzie na czele rządu stoi JE. p. namiestnik, który te stosunki dobrze zna i jest jak najżyczliwiej usposobiony dla swoich podwładnych.

Ale jest druga rzesza, którą dotychczas w kraju nikt się nie opiekował tj. szeroka rzesza robotnicza.

Kto nie zna mieszkań robotników, kto ich nie przechodził, ten nie ma wyobrażenia, w jakiej nędzy mieszkają.

Robotnik mieszka albo w suterenie, albo w komórce, albo w piwnicy, bo go na lepsze pomieszkanie nie stać a choćby go stać było, to często są takie okoliczności, że lepszego pomieszkania dostać nie może.

Jeżeli władze tak państwowe jak krajowe starają się zapobiedz epidemiom, jeśli w tym kierunku wychodzą drukowane rozmaite przepisy o spluwaczkach po miejscach publicznych, o zakazie plucia na ulicy itp. to największymi rozsadnikami wszelkiej zarazy a przedewszystkiem gruźlicy, są mieszkania robotnicze.

Jeżeli robotnik z żoną i 6 dziećmi mieszka w małej klitce, a wiemy, że jedynie Galicya, może jeszcze Dalmacya i Bukowina nie mają sanatoryów gruźlicznych, to jeśli jeden z członków rodziny zapadnie na gruźlicę, to możecie być przekonani, że w krótkim czasie cała rodzina wymrze a pozostawione po niej mieszkanie zajmie bezwłocznie druga rodzina robotnicza.

Budowa domów robotniczych jest sprawą piekącą, jest konieczną, jeżeli mamy w pierwszym rzędzie zapobiedz epidemiom i zmniejszyć frekwencyę szpitali.

Ja sądziłbym, że tak jak uchwalamy znaczne fundusze na inne ważne cele, konieczne do podniesienia dobrobytu kraju, tak jest też koniecznem uchwalić fundusz na budowę domów robotniczych.

Mógłby ktoś mi zarzucić, że w pierwszym rzędzie jest do tego obowiązaną gmina.

Ale kto zna nasze gminy miejskie i ich budżety, ten wie, że gminy doszły już do tego stopnia, że nie mają za co budować szpitali, szkół, kanałów, ale muszą się uciekać do pożyczek i niestety za bardzo temi pożyczkami i długami jesteśmy obciążeni.

Tu jest konieczną pomoc tak państwa i kraju i sądzę, że ta pomoc jest też pewną, bo przecież nie żądamy, aby kapitał ten był bezprocentowy.

Sądziłbym, że należałoby utworzyć pewien kapitał, z któregoby można z ciągać pożyczki na budowę domów robotniczych pod gwarancyą gmin, za zwrotem w 40 lub 50 latach.

P. Landau już podniósł, że Rząd często jest winien, że w domach prywatnych urzędy swe lokuje. I tu podwójna jest wada. Rzeczywiście, że nie tylko najmuje w domach prywatnych ale zwykle te domy są tego rodzaju, że nie kwalifikują się na odpowiedne urzędy, że starostwa, poczty, urzędy podatkowe a nawet szkoły są w najętych domach, które wprost nie odpowiadają celowi.

A jak czasem Rząd bezwzględnie postępuje, to na dowód pozwoli JE., że przytoczę mały przykład.

Oto kiedy rozszerzono stacyę w Podgórzu-Płaszowie i zbudowano warstaty, to dyrekcya kolei państwowej zawiadomiła magistrat, że od 1 lipca za 6 miesięcy zostanie 500 rodzin przeniesionych do Podgórza i pytała się, czy rodziny te będą mogły nająć odpowiedne pomieszkania.

No, żeby w jakiemś mieście 500 mieszkań pustych czekało na mieszkańców, tego nikt przypuścić nie może. Magistrat odpowiedział, że nie ma nawet 50 próżnych pomieszkań, jednak to nie nie powstrzymało dyrekcyi kolei, że kolejarzy przeniosła i ci biedacy mieszkań nająć nie mogli, a ci co najęli, płacą bardzo wysoki czynsza, inni zaś mieszczą się po klitkach lub po wsiach nawet dalekich tak, że po prostu przechodzi wszelkie wyobrażenie, jak ci ludzie mieszkają.

Upomnieli się o wybudowanie domów dla służby i podurzędników, jednak prośby ich spełzły na niczem. I tu musimy udać się do JE p. namiestnika z prośbą, ażeby sprawę tę specyalnie u władz centralnych zechciał poruszyć, ażeby tym zatrudnionym przy kolei w Podgórzu-Płaszowie lodziom jakieś godziwe mieszkania wybudowali.

Jeżeli już mowa o sprawie budowy mieszkań i słabym ruchu budowlanym, to ponieważ koszula najbliższą ciała, muszę się zwrócić do Krakowa i Podgórza.

Dlaczego tam tak mało się buduje? Dlaczego może te dwa miasta nie budowały się w tym stopniu jak powinny, dlaczego nawet ruch cały poza miasta te się oddala?

Winą tego są przedewszystkiem rejony fortyfikacyjne. Podgórze i Kraków są ścieśnione fortyfikacyjnemi liniami tak, że Kraków wprawdzie szczęśliwym trafem z jednej strony nabył dość kosztowne grunta i w tę stronę może się rozszerzać, ale w trzy inne strony nie, a Podgórze nawet z czterech stron jest zamknięte.

I mimo że obecne fortyfikacye już są przestarzałe, że już dawno powinny być przesunięte daleko poza Kraków i Podgórze, ażeby tym miastom więcej powietrza zostawić, to jednak ciągle istnieją rezerwy demolacyjne tak dalece, że nawet przez środek miasta przechodzi linia fortyfikacyjna i kto chce budować, musi wystawić taki rewers demolacyjny. Ażeby obywatel budujący w Krakowie, na Zwierzyńcu, w Podgórzu wystawiał rewers demolacyjny, że na wypadek wojny, jak mu dom zburzą nie dostanie ani centa, takich rzeczywiście niemądrych ludzi niema. I pytam się, dlaczego Kraków lub Podgórze ma cierpieć za całe państwo? Jeżeli rzeczywiście fortece są , jeżeli rewersy demolacyjne mają istnieć, to niech będą płacone przez całe państwowe, bo jeżeli fortece Kraków i Podgórze stają w obronie, te nie swojej tylko, lecz całego państwa.

Nie chcę zajmować Wysokiej Izbie drogiego czasu, muszę tylko zwrócić jeszcze uwagę, że obecny stan domów w ogóle mieszkalnych w miastach prowincyonalnych jest tego rodzaju, że ruch budowlany koniecznie powinien w nich być ułatwiony. A nietylko brak cegielni, brak wapienników może w odpowiedniej ilości jest powodem braku ruchu budowlanego, bo w niejednem mieście nie można budować cegielni, cementarni lub wawapiennika, gdyż do tego trzeba mieć odpowiedni materyał i należy ułatwić sprowadzenie materyałów. Tymczasem zamiast ułatwienia frachtów od przewozu materyałów budowlanych, Rząd na te matyryały najwyższe podwyżki frachtów nałożył. W ten sposób absolutnie ruchu budowlanego się nie podniesie.

Kończąc, polecam względom Wydziału krajowego a przedewszystkiem J. E. p. Marszałka budowę tanich domów nietylko urzędniczych ale i robotniczych. Według mego zdania jestto kwestya piekąca, kwestya ważna i w najwyższym stopniu socyalna. Jeżeli my nie przystąpimy do budomy tanich domów dla robotników, jeżeli ta rzecz z naszej inicyatywy nie wyjdzie, to pewnie ci, którzy w mętnej wodzie ryby łowią, będą to jako atut przeciwko nam wyzyskiwać.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Krzeczunowicz.

P. **Krzeczunowicz**:

O potrzebach mieszkaniowych miast mówili już szanowni przedmowcy, ograniczę się więc tylko do punktu 2 rezolucyi, do tego punktu, który dotyczy kwestyi podatkowej.

Ponieważ mam obawę, że ustęp drugi rezolucyi wzywający rząd

„aby przystąpił bezzwłocznie do reformy przestarzałego i wygórowanego podatku domowo czynszowego“ niebył źle

interpretowany i nie przyczynił się do wyciągania kasztanów z ognia dla kogoś innego, przeważnie dla Wiednia, chciałbym proponować Wysokiej Izbie jakąś dokładniejszą stylizacyę tego ustępu.

Idzie mi o to, aby zrozumiano w Wiedniu, że nam nie idzie o zniżenie stopy podatkowej, ale idzie o zniżenie ciężaru podatkowego, bo podatek jest ciężki nie tam, gdzie stopa podatku wysoka, ale tam tylko, gdzie ciężar podatkowy przekraczając możność finansową lokatorów, zmusza ich do najmowania mieszkań zbyt ciasnych i lichych albo do nadmiernych zaoszczędzeń w innych wydatkach.

Ten właśnie wypadek zachodzi w Galicyi i nam idzie o to, jak temu zaradzić.

Projektowane przez rząd zniżenie stopy podatkowej kosztowałoby skarb państwa około 26 milionów koron rocznie od r. 1921 a z tego Galicya zyskałaby ledwie około siedem procent.

Teraz przyczynia się Galicya w podatkach domowo czynszowych około 7·8 procent, ale ponieważ główna zniżka ma dotyczyć najwyższej stopy podatkowej, tej, wedle której płaci u nas tylko Lwów, przeto Galicya w mniejszym stopniu korzystałaby ze zniżki niż wynosi teraz stosunek opłacanego podatku.

Uzyskanie potrzebnych dla Galicyi ulg podatkowych byłoby w inny sposób możliwe i wskazane, a mianowicie przez uznanie dodatków do podatku za pozycye potrącalne. Innemi słowy przez zmianę ustawy taką, by nie opodatkowywać podatkami rządowymi tych sum, które właściciel domu opłaca jako podatki dla kraju, gminy i wogóle podatki autonomiczne.

W tej chwili uważa się całość czynszu jako dochód; więc i zawarte w tem podatki autonomiczne. A jaki to ma wpływ na wymiar podatku wskażę przykładem cyfrowym. Gdyby we Lwowie czynsz czysty, to jest to, co właściciel domu po potrąceniu podatku ma wziąć dla siebie, miał wynosić 1600 K. a nie było żadnych dodatków autonomicznych, musiałby mieszkaniec zapłacić 2000 kor. czynszu, bo podatek rządowy wynosiłby 397 kor. Gdyby jednak kraj i miasto zażądały 803 kor. dodatków do podatków, to nie o 803 kor. musiałby właściciel podnieść czynsz, ażeby mu zostało 1600 K, lecz o pełny tysiąc koron, tak, że czynsz zamiast 2800 K wynosiłby 3000 Koron. Podatek rządowy wyniósłby 595, dodatek krajowy 803, razem 1398, zostałaby reszta 1602 K dla właściciela domu.

Więc na tem, że kraj i gmina obciążają mieszkańca podatkami 803 K, na tem zyskuje rząd jeszcze 198 koron.

Ow przykład to tylko 135% dodatków do podatku a w Galicyi mamy wiele miejscowości, gdzie dodatki są wyższe.

To postanowienie dzisiejszej ustawy jest przestarzałe i niesłuszne a mimo to w nowym projekcie chce rząd uznać tylko te dodatki, które będą w przyszłości nałożone za pozycye potrącalne ale te dodatki, które teraz już istnieją, nie mają być potrącalne. W motywach na stronie 53 powiada rząd, że nie chce uznać potrąceń dlatego, bo to kosztowałoby około 16 milionów, więc rząd musiałby podwyższyć stopę podatkową a rządowi zależy na tem, ażeby zniżka ciężaru podatku wyrażoną była w zniżce stopy podatkowej.

Motywa rządowe żadnego innego uzasadnienia nie podają, a faktycznym motywem tego postanowienia wydaje mi się ten, iż wskutek zniżki stopy podatkowej zyskałby więcej Wiedeń, a wskutek uznania dodatków za pozycye potrącalne zyskałyby więcej inne kraje.

A przecież znacznie sprawiedliwszem jest nieopodatkowywanie tego, co dochodem nie jest, niż zniżanie stopy podatkowej. Podług projektu rządowego ten, kto płaci za dużo, ten obciążony dodatkami, miałby płacić jeszcze więcej, ten zaś, który teraz płaci mało dodatków, dostałby ulgę i w stopie podatkowej i prawo potrącenia z czynszu w przyszłości nałożyć się mających dodatków.

Zależałoby mi więc na tem, ażeby słowo „wygórowane“ było tłumaczone w ten sposób, że zależy nam na uldze w ciężarze podatkowym, a nie w zniżeniu stopy podatkowej. Galicya zyskałaby na potrącania dodatków do podatków zamiast zniżania stopy podatkowej dwa razy. bo przez zmniejszenie podstawy wymiaru podatku byłaby większa ulga, a powtóre nie przez zniżkę stopy podatku skarb państwa straciłby o 10 milionów mniej i wskutek tego potrzebowałby o 10 milionów mniej podatków innych, w których i Galicya musiałaby partycypować

Specyalnie miasto Lwów jest z tego powodu najwyżej obciążone w całem

państwie, że ma stopę podatkową taką, jak Wiedeń, a mając dodatki autonomiczne większe, ma wyższą podstawę do wymiaru podatku.

Nadto dla Lwowa należałoby się jeszcze zrównanie przynajmniej z Czerniowcami, bo z Krakowem zrównać się nie da. Jeżeli wielki Kraków płaci 20% podatku i ma 30% potrąceń na amortyzacyę, jeżeli Czerniowce płacą $26^2/_3$% a mają 30% potrąceń na amortyzacyę, dla Lwowa przynajmniej zrobić to, ażeby we Lwowie było 30%, potrąceń na amortyzacyę tj. tyle, ile w całym kraju.

Skoro jestem przy głosie, pozwolę sobie w kilku słowach przypomnieć niebezpieczeństwo, jakie leży w postanowieniach projektowanych tyczących się składu komisyi i sposobu obrad. Mówiłem o tem 2 listopada 1908 obszernie, nie będę więc szczegółów powtarzał, przypomnę tylko tu, że tego roku skargi na podatek osobisto-dochodowy są większe niż dawniej, że komisye dla podatków osobisto dochowych nie wszystkich zadawalniają, mimo że są w połowie obierane przez podatników, mimo, że inspektorowie wiedzą, iż rzecz przyjdzie w apelacyi do komisyi wybranej w połowie przez Sejm krajowy. Z tego powodu przypuszczam, że przy podatkach domowo czynszowych, gdy komisye będą wybierane przez zwierzchność gminną i inspektora, stosunki mogą być znacznie gorsze. Już teraż zarzucają referentom, że na komisyach niedokładnie referują. Mój sąsiad pan Napoleon Gołaszewski ma sprawę karną o to, że inspektorowi podatkowemu w Podhajcach w oczach komisyi zarzucił oszustwo

(P. **Milewski**. No, delikatnie się nie wyraził.)

z tego powodu, że referat nie zgadzał się z aktami. A sprawa, która tutaj wczoraj była odesłaną do komisyi prawniczej, a która mnie dotyczy, jest tego samego rodzaju, dotyczy zarzutu, który uczyniłem inspektorowi podatkowemu w Rohatynie.

Skargi słyszeliśmy z różnych innych powiatów, mniej głośne, bo do sądu nie dochodziły, a jednak wyraźne. Należałoby, żeby posłowie nasi w Wiedniu z szczególną troskliwością badali te ustępy projektu, które dotyczą tworzenia komisyi podatkowych i sposobu obrad.

Mówili szanowni przedmowcy o miastach większych i o potrzebie urządzenia mieszkańdla urzędników a wnioski wspominają o tych miastach, gdzie stale przebywa znaczna liczba funkcyonaryuszy państwowych, urzędników, robotników itd; Ale mamy jeszcze miasteczka mniejsze, gdzie przebywa wprawdzie nieznaczna ilość urzędników, ale zawsze jest kilku sędziów, kilku urzędników podatkowych, a ci także potrzebują mieszkań. Do małych miasteczek nie mogą się odnosić ustępy rezolucyi — a przecież w tych miasteczkach urzędnicy nie mają się gdzie pomieścić, mieszkają źle i drogo.

Dla tych miasteczek mógłby pomoc dać Bank krajowy a ponieważ tu zasiada dyrektor tego Banku, więc pozwolę sobie zwrócić jego uwagę na to, że kilku mieszczan mówiło mi, iż chętnieby budowali domy, ale nie są w stanie bo nawet wysokie czynsze z domów mogą przynieść im tylko 8 prc dochodu, a kredyt prywatny kosztuje ich 10—12 prc., bo nie ma takiej instytucyi, któraby im mogła dać kredyt tańszy. Oni chętnie zapłaciliby 6—7% aby tylko mogli budować. W tym kierunku formalnej rezolucyi nie stawiam, tylko zwracam się z prośbą do dyrekcyi Banku krajowego, aby coś może obmyślała i dla tej ludności małych miasteczek.

Pozwolę sobie postawić dodatek tylko do punktu 2. i tylko w sprawie podatkowej

Punkt 2. rezolucyi opiewa:

(*czyta*):

Wzywa się c. k. rząd, aby przystąpił bezzwłocznie do reformy przestarzałego a wygórowanego podatku domowo-czynszowego, oraz poddał stosownej rewizyi przepisy ustawy o ulgach podatkowych dla domów robotniczych.

Otóż prosiłbym o dodanie jeszcze po słowie „domowo-czynszowego“ jeszcze następującego ustępu:

„w kierunku uznania wszystkich autonomicznych dodatków do podatków za pozycye potrącalne i podwyższenia dla miasta Lwowa procentu potrąceń na utrzymanie budynków do wysokości obowiązującej w reszcie kraju“.

(*Oklaski*).

Marazałek. Do p. 2. postawił p. Krzeczunowicz następującą poprawkę.

(*Czyta*):

po słowie „domowo-czynszowy“ dedać: „a w szczególności także w kierunku

uznania wszystkich autonomicznych dodatków do podatków za pozycye potrącalne i podwyższenia dla miasta Lwowa potrąceń na amortyzacye budynków do wysokości takich potrąceń w reszcie kraju".

Podaję tę poprawkę do poparcia.

Kto popiera poprawkę p. Krzeczunowicza, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Czy żąda kto głosu?

P. **Halban.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Halban.

P. **Halban.** Wysoki Sejmie!

Ja chcę do uwag, które poczyniła komisya w swojem sprawozdaniu, które wygłosili pp. mowcy przedemną, dorzucić tylko kilka słów.

Przedewszystkiem konstatuję, iż ze stanowiska rozwoju stosunków miejskich i ze stanowiska interesów ludności miejskiej największe zadowolenie powinniśmy wyrazić, iż sprawa ta wogóle przyszła teraz na porządek dzienny, bo jestto dla ludności miejskiej niewątpliwie dowodem życzliwej opieki tak ze strony wnioskodawcy i sprawozdawcy, jak i ze strony Wys. Izby. Musimy uznać, że zarówno p. kol. wnioskodawca jakoteż sprawozdanie komisyi ujmuje tę sprawę zasadniczo a nie tylko w kierunku tej t. zw. lichwy mieszkańiowej, który to argument podnosi się bardzo często, nie uwzględniając właśnie tych wszystkich momentów, które tutaj znalazły swój wyraz.

Komisya żąda akcyi systematycznej i to zarówno przez usunięcie istniejących wadliwości jak i przez stworzenie warunków dodatniego rozwoju budownictwa w miastach a więc przez uregulowanie wadliwego stosunku pomiędzy popytem a podażą mieszkań.

Ten stosunek pomiędzy popytem a podażą mieszkań jest istotnie u nas fatalny a jest fatalny ze względu na cały szereg, które się na to składają

Przedewszystkiem bardzo słusznie komisya zwraca uwagę na okoliczność w innych państwach niebywałą, to jest na to, iż masa domów i mieszkań prywatnych jest zajęta przez urzędy, szkoły i t. d. które powinne mieć własne budynki.

Rzeczą państwa, które potrzebuje tych ubikacyi jest przecież, aby ono ze swej strony przyczyniło się do rozwoju budownictwa, gdy tymczasem państwo woli u nas umieścić swoje biura i szkoły w ubikacyach złych, bo nie na ten cel stawianych, płaci za nie bardzo często drogo a ludności odbiera mieszkania. Cierpią więc na tem nietylko interesa ludności, ale nawet powaga władz, cierpią strony, które z tymi wzlędami mają do czynienia a jeżeli chodzi o szkoły, cierpi dziatwa szkolna.

Ja po prostu nie rozumię, dlaczego u nas państwo woli płacić drogie czynsza za eraryalne ubikacye, aniżeli stawiać domy, któreby się po pewnym przeciągu czasu amortyzowały i zostały własnością skarbu Państwa.

Mogę sobie to wytłumaczyć chyba tem, że nie chce się na razie obciążać budżetu wielkiemi sumami a woli go się obciążać czynszami, co po latach 40 wynosi dwa razy tyle.

A co ciekawego, to że jeżeli nawet banki chcą finansować takie budynki rządowe albo powstają konsorcya, któreby chciały rządowi wybudować tyle a tyle budynków, to robi się trudności.

(P. **Maryewski.** A dla wojska nie robi się trudności!)

Ale i tutaj budowanie koszar, jak to obecnie się dzieje, jest akcyą dla skarbu nieekonomiczną.

Teraz drugiem utrudnieniem, na która również komisya, jakkolwiek zdaje się tylko mimochodem, zwraca uwagę, jest niemożność wyzyskania niektórych placów.

Komisya mówi o rejonach fortecznych. Bardzo słusznie.

Stara to bolączka naszych miast w pierwszej linii Krakowa a następnie Przemyśla.

Ale nie koniec na tem. Proszę spojrzeć na tę przestrzeń, jaką zajmuje lwowska cytadela, wynosząca 27 morgów, znajdująca się w najzdrowszej części miasta.

Ta przestrzeń nie może być zabudowana, bo rokowania ze skarbem wojskowym wloką się leniwie i nie mogą być ukończone. Przyznacie Panowie, że takie absorbowanie placów na cele mniej użyteczne, odbieranie ich niejako celom budowlanym, jest również nieekonomiczne ze stanowiska skarbu i szkodliwe ze stanowiska miast.

Dalej sprawa ustawodawstwa podatkowego. Do uwag, które przedstawił kol. Krzeczunowicz, nic nie dodam, ale chciałbym zwrócić uwagę na pewną curiositas naszego ustawodawstwa domowo-czynszowego.

Wiadomo, że podatek domowo-czynszowy wymierza się od czynszu, przyczem nie uwzględnia, się czy to jest budowa zła, czy dobra.

Budowla zła po partacku postawiona przez pierwszych 12 lat korzysta z wolności podatkowych, następnie wali się ją i stawia się znowu budynek, który znowu korzysta z wolności podatkowych, gdy tymczasem budowla solidna odpowiednio droższa jest dla Skarbu Państwa źródłem dochodów na cały szereg lat.

Sądzę więc, że jeżeli mowa o reformie podatku domowo-czynszowego, to i ta okoliczność powinna być wzięta pod rozwagę w dobrze zrozumianym interesie samego Skarbu Państa a niewątpliwie i w interesie rozwoju budownictwa, bo to byłoby zachętą do stawiania lepszych budowli, niż takie, o których się czyta nieraz w dziennikach.

Komisya mówi o ulgach podatkowych dla domów robotniczych, które są niedostateczne, a dalej nazywa ustawę budowlaną zastarzałą. Płynie stąd niedostateczne wyzyskanie placów, które również przyczynia się do drożyzny budowy i mieszkań.

Wreszcie straszny po prostu stan naszego przemysłu budowlanego. Jestto rzecz niesłychana, że w kraju posiadającym wszystkie materyały surowe, z których należy wytwarzać artykuły przemysłu budowlanego, w kraju, w którym robotnik jest tańszy niż gdzieindziej, mamy materyał budowlany droższy. Polega to na niewyszkoleniu ludności w tym względzie a więc na złem prowadzeniu tego przemysłu i stoi wogóle w związku z całym stanem przemysłu w naszym kraju.

Sporo uwag poświęciła komisya sprawie domów urzędniczych. Tu twierdzę, że pod tym względem istnieje specyalny obowiązek państwa i to z następującego powodu.

Wiadomo, że urzędnicy utrzymują dodatki aktywalne. Sięgają one dość daleko w przeszłość, a wywodzą się z dodatków kwaterunkowych. Nie będę wchodził w szczegóły, były jednak czasy w państwie austryackiem, kiedy zarówno cywilni, jak wojskowi i urzędnicy otrzymywali dodatek kwaterunkowy. Dla oficerów się to utrzymało, dla urzędników przemieniło w ten dodatek aktywalny, który jest stały i nie ulega tym fluktuacyom, co kwaterunkowe wojskowych — stosując się jednak do podniesienia cen mieszkań.

Stąd urzędnicy cywilni są w daleko gorszem położeniu niż oficerowie, bo dla oficerów co kilka lat reguluje się ten dodatek, dla urzędników dodatek aktywalny utrzymuje, że się tak wyrażę zesztywnienie finansowe i wskutek tego dysproporcya między wysokością dodatku aktywalnego urzędniczego a wysokością cen najskromniejszego nawet mieszkania nietylko w Krakowie i we Lwowie, ale w małych miastach staje się regułą. Rezultat jest ten, że urządnik nie utrzymuje tego, co się mu należy, miancwicie tego mieszkania, któreby mu w razie, gdyby otrzymywał kwaterunkowe albo miał mieszkanie rządowe, naturalnie należało się.

Dlatego też sądzę, że jeżeli skarb państwa nie chce czy nie może—w to nie wchodzę — podwyższyć i nadać pewnej elastyczności tym dodatkom aktywalnym, bo to byłoby połączone z ogromnymi wydatkami, to niechże przynajmniej popiera inaczej niż dotychczas akcyę samopomocy, to znaczy spółek urzędniczych czy innych budowlanych, które dążą do stworzenia dla warstwy urzędniczej odpowiednich mieszkań.

Tymczasem, jak wiemy, poparcie to jest bardzo słabe a specyalnie bank krajowy, który bardzo idzie na rękę tym spółkom budowlanym, mógłby coś o tem powiedzieć.

Jeden szczegół przytoczę.

W Drohobyczu zawiązało się też takie towarzystwo urzędników dla budowy mieszkań. Zakupiono na razie grunt, który jest oceniony na 4000 K i jak się przekonać można, bardzo nisko dlatego, że obecnie przechodzą tamtędy nowe ulice tak że stanowczo ten grunt jest więcej wart.

Cóż się dzieje?

Rozpoczynają się pertraktacye z ministerstwem robót publicznych, o których tu obecny dyrektor Banku krajowego nie jest poinformowany. Ministerstwo w zasadzie zgodziło się na kredyt, ale chce go dać dopiero wtedy, gdy członkowie

stowarzyszenia złożą taką a taką sumę, bo grunt jego nie bierze się jako podkład kredytowy.

Mnie się zdaje, że jeżeli jest jaki pewny podkład hipoteczny, to jest nim grunt, lecz w oczach ministerstwa właśnie grunt nagle nie jest dostatecznym podkładem pod pożyczkę.

Tego popieraniem akcyi urzędników narazić chyba nie można.

Co do budowy domów robotniczych podpisuję dosłownie wywody kol. Maryewskiego, że to jest nie tylko w interesie samychże robotników, którzy zasługują na to poparcie, ale w interesie całego społeczeństwa, zdrowia, powiedziałbym nie tylko fizycznego, ale i moralnego tej ludności, która się gnieździć teraz w prawdziwych zakamarkach musi.

Kończę dziękując wnioskodawcy i sprawozdawcy za poruszenie tej ważnej sprawy i postawienie tych rezolucyi.

(*Brawa i oklaski*).

(**Głosy**. Duże dobre! Sławno!)

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Sprawa poruszena wneskom p. Landaua i sprawozdaniem komisyi bankowoji maje wełyke znaczinie w żytiu naszych mist i mistoczok, dotyczyt' stanu urjadnykiw naszych, remisnykiw i promysłowciw a takoż w najbilszij miri werstwy robitnyczoji, w zahali dotykaje ona ti wsi mijski werstwy, jaki ne w syli maty swoji własni domy, a musiat' teper w sered nynisznych obstawyn, doroho opłaczuwaty ti meszkania, wysokymy czynszamy, i maty meszkania ne koncze widpowidni wymoham hygenicznim.

Aktualnoju jest' sprawa z toho pryhodu, szczo jak zwisno, czynszi z kożdim rokom u nas wzrastajut'. Sprawa uładżenia tych widnosyn buła jak raz predmetom narady w Pałati posliw Rady derżawnoji.

U nas pidijmowano akcyju w naprjami pomeszkań deszewych w dwa sposoby.

Po persze w rozbudżeniu akcyji budiwlanoji czerez pryznawanie tak zw. wilnych lit z uwilneniem wid podatku domowo-czynszowoho domiw nowych zhladno perebudowanych. Odnak studa ruch budiwlanyj staw sia żywszym, spekulacyja budiwlana wzrastała, ale deszewist' zowsim ne nastupyła, bo jak znajemo, i ti domy, kotri majut' uwilnenie, i ti, kotri jeho ne majut', pobyrajut' czynsz takyj sam i toj własytel domu, kotryj maje czasowe uwilnenie wid derżawnych podatkiw, z toho prychodu ne maje czynszu nysszoho, tak szczo to widbywaje sia na zbilszeniu ruchu budiwelnoho ale ne na czynszi.

Dalsze buła akcyja na pidstawi zakona 8. łypnia 1892 w naprjami budowania domiw robitnyczych, ale i ta akcja do teper w naszim kraju pozytywnych rezultatiw ne wydała, bo jak czytajemo w zwiti sprawozdania majemo łysz 26 domiw robitnyczych, cyfra znykajucza, wyna w tim i postanow zakona i utrudneń, ale ne choczu tut howoryty o tych sprawach, kotri perechodiat' kompetencyju toji Pałaty.

Ale z druhoji storony, zachodyt' potreba popyrania szyrszoju strujeju spiłok dobrodijnych, jaki małyby na meti w jakyjś sposib buduwaty deszewszi pomeszkania.

W tim naprjami rezolucyja postawłena w 1-szim ustupi bilsze mensze schodyt' sia z toju rezolucyjeju, jaka zachodom posła Grossa buła postawłena w komisyji podatkowij wideńskoho parlamentu i znajszła po czasty wyraz w naszim projekti zakona o podatku domowim.

Dumaju szczo to bude łeżaty w interesi posliw oboch narodiw —

(*Brawa*).

i my budemo dalsze w komisyji popyraty, szczoby toj fond po zmozi pidnesty a specyjalno dla Hałyczyny w tim naprajami uzyskaty postup toji sprawy napered, szczoby widpowiw interesam rozwoju naszych mist i mistoczok.

Koły ja wże pry hołosi w tij sprawi, to ne możu pryznaty racyji argumentam pidnesenim zi storony p. Landaua, kotryj pokłykaw sia na analogiju tych zmahań naszych, jaki do toho stremlat, szczoby najbidnijsze nasełenie selańsko-rilnycze buło uwilnene wid opłaty podatku domowo-klasowoho w dwoch najnysszych klasach.

I dijsno sprawa tak stanułu w awstryjskij komisyji podatkowij. Stanuła na stanowysku kompromisu, mijski posły ne protywlały sia tomu, szczoby najbidnijszomu nasełeniu po sełach propała w uczasty pilha w widpysaniu 2 najnys-

szym klasam podatok domowo-klasowyj, a posły silskoho nasełenia popyrały zmahania posliw mijskych w tim naprjąmi, szczoby najbidnijszym werstwam w dorozi budowy deszewych domiw w tij akcyji prynesty pilhu.

W tretij rezolucyji je zazyw do Prawytelstwa, aby Prawytelstwo po wysłuchaniu opinij zarjadiw mijskych prystupyło bezprowołoczno do usunenia abo perenesenia na dalsze widdałenie istnujuczych rejoniw fortecznych, prochoweń i t. d.

Proszu Poważanych Paniw! my u Lwowi majemo takyj nezwyczajno dijmajuczyj słuczaj z toju prochowneju na tzw. Bohdaniwci.

Stojit' tam prosta, derewlana buda i czerez tuju derewlanu budu, kotra nemaje nijakoji wartosty, kilkanajciat' morgiw hruntu ne możut' buty zabudowani hrunta wże zakupłeni czerez bidne nasełenie, jak służbu zeliznycju, do zabudowania toho hruntu, majut' wże hroszi pryznaczeni.

Ti uczasnyky pryznaczyły wże widpowidnyj fond na perenesenie toji prochowni, takoż i misto chocze sia pryczynyty, a wijskowist' robyt' pereponu.

To bułob wże raz wkazane, szczoby Prawytelstwo ne szykanowało wże raz meszkanciw i to najbidnijszi werstwy. Tysiaczi naroda terplat', szczo uprawa ne chocze staru budowu perenesty na dalsze peredmistie. To je preciń ne do znesenia i powynno sia staraty, szczoby takych szykan ne bułło wże raz.

(P. **Maryewski.** Bardzo słusznie!)

W kińcy w druhij czasty rezolucyji zhadujeś pro akcyji zi storony kraju. I ja takoż jeśm toji hadky, szczo ne tilky prawytelstwo należyt' do pomoczy wzywaty, ałe takoż kraj powynen sia do toji sprawy, budowy deszewych domiw pryczynyty.

Ta akcyja buła wedena i jest' wedena zi storony kraju.

Ja pryhadaju, szczo w budżeti w rubryci dobrodijnist', sut' dotyczni pidmohy zhladno bezprocentowi pozyczky na budowu deszewych pomeszkań uzhlaczeni, ałe ne buła ta akcyja wedena planowo.

Treba, szczoby ta akcyja Bankom krajewym buła wedena planowo, szczoby kraj pryczynyw sia do perenesenia toji akcyji w dijnist' i todi budemo mały nałodu tym bilszyj napir robyty na Prawytelstwo, szczoby i ono do toji akcyji pryczynyłoś.

Zajawlajemo wproczim szczo budemo za wneseniamy sprawozdania hołosuwaty.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt!*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Leo.**

Wysoka Izbo!

Znajduję się w tem miłem położeniu, że z żadnej strony Wysokiej Izby nie odezwały się głosy, krytykujące sprawozdanie lub wnioski komisyi. Przeciwnie. wszyscy zgodnie i z tej i z tamtej strony wyrazili pogląd, że chodzi tu o sprawę pierwszorzędnej wagi pod względem socyalnym pod względem moralnym i pod wzlędem hygieny publicznej.

Jeżeli mieszkania dla licznej warstwy ludności, a w pierwszym rzędzie dla tz. inteligencyi w miastach tj. warstwy urzędniczej, dla rękodzielników i wogóle dla tych wszystkich, którzy w miastach i miasteczkach krócej lub dłużej przebywać muszą, znajdują się w tak opłakanym stanie, jak u nas, jeżeli przy tem stanie czynsze są tak wysokie i okazują z roku na rok tendencyę wzrostu wprost niepokojącą, przerażającą, to staje przed nami wielkie zagadnienie socyalne domagające się ingerencyi ze strony prawodawstwa i ze strony administracyi publicznej.

Trzeba zająć się akcyą sanacyjną, dopóki jest czas, bo ta rana na ciele społecznem, krwawiąca, dolegająca milionowym rzeszom, musi przyczynić się do wywoływania niezadowolenia w tych wszystkich warstwach, które nie są wstanie z powodu złego stanu mieszkań w naszych miastach i miasteczkach zadowolić najniezbędniejszych swoich potrzeb.

Jeżeli ciągle słyszymy i czytamy, że odbywają się w miastach wiece urzędników, służby, robotników i na tych wiecach domagają się podwyższenia płac, pomocy państwa, kraju i gmin, to jedną z głównych przyczyn tego niezadowolenia jest stan mieszkań, domów mieszkalnych, albowiem stosunek między wydatkiem na mieszkania i dochodem tych warstw staje się coraz gorszy.

Za granicą, jak to słusznie podniósł jeden z przedmowców w regule wydaje się $^1/_6$, $^1/_5$, a wyjątkowo $^1/_4$ część dochodów, co już jest anomalią na czynsz mieszkaniowy. U nas zdarza się nieraz, że rodzina urzędnicza, rodzina robotnicza, rodziny wogóle zmuszone mieszkać w miastach muszą wydawać $^1/_3$, a w regule $^1/_4$ swego dochodu na czynsz mieszkaniowy.

P. p. miasta Podgórza wskazał, że ten stan mieszkań warstw robotniczych jest jedną z przyczyn szerzącej się u nas w zastraszający sposób choroby, która sprząta corocznie dziesiątki tysięcy ludzi, z którą rozpocząć trzeba walkę t. j. gruźlicę.

Ja sądzę, że akcya w kierunku tworzenia zdrowych i tanich mieszkań może więcej zdziałać, aniżeli zbudowanie jednego albo 2 sanatoryów w Galicyi

(*Brawa*).

i że pomożemy tysiącom rodzin i że przyłożymy rękę do nadzwyczaj zbawiennego dzieła, jeżeli poprzemy akcyę, mającą na celu poprawę stosunków mieszkaniowych.

Jest to jeden z środków zwalczania tego zjawiska, niepokojącego, jakim jest ogólna drożyzna, drożyzna występująca przedewszystkiem w miastach, drożyzna coraz dotkliwsza.

Z innymi objawami tej drożyzny i i w innych dziedzinach trudniej jest rozpocząć skuteczną akcyę bez reformy na polu ustawodawstwa handlowego, na polu wogóle produkcyi, handlu pośredniczącego i t. d.

Tutaj mamy przykład na zagranicy, mamy dowody na to, że i bez nałożenia ciężarów finansowych ze strony państwa, kraju i gminy, można bardzo wiele zdziałać, byleby akcya była systematycznie i planowo prowadzoną. Niestety! Rząd austryacki pozostał w tyle poza rządami wielu państw zagranicznych. Wprawdzie jest to dla nas pewna satysfakcya, że właśnie nasz rodak były minister skarbu JE. Korytowski po raz pierwszy do budżetu austryackiego względnie do projektu użycia reszty budżetowej wstawił kwotę 4 milionów jako fundusz zapomogowy dla urzędniczych spółek budowlanych.

Jest to pierwszy krok, który świadczy, że się obudziło sumienie polityczne, że się obudziła świadomość, iż bezczynność na tem polu jest zaniedbaniem obowiązków rządu i obowiązków ciał publicznych.

Patrzeć na te stosunki, jakie panują w naszych miastach, miasteczkach i pozostać obojętnym widzem, to znaczy zapoznać kardynalne obowiązki administracyi publicznej.

Administracya musi przyjść z pomocą a to rychło i systematycznie.

Do tego zmierzają wnioski komisyi bankowej, o które mam zaszczyt prosić, aby Wysoka Izba je uchwaliła.

W imieniu komisyi zgadzam się na poprawki, ponieważ są one tylko uzupełnieniem wniosku i zupełnie nie krępują istoty rzeczy, przeciwnie, rozszerzą zamierzoną akcyą w naszym kraju i dlatego proszę o przyjęcie poprawki postawionej przez posła Landaua do punktu 1. i poprawki p. Krzeczunowicza do punktu 2.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku I. komisyi z uwzględnieniem przyjętych przez siebie poprawek p. p. Landau i Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. **Leo** (*czyta*):

I. Wzywa się c. k. Rząd:

1) aby do przyszłorocznego budżetu państwowego wstawił odpowiednią kwotę na poparcie akcyi budowy tanich mieszkań w miastach galicyjskich w szczególności, aby znacznie podwyższył dotacye roczne przeznaczone na cele funduszu mieszkaniowego i aby bezzwłocznie przystąpił do budowy na szeroką skalę budynków na pomieszczenie władz, instytucyi i zakładów rządowych, oraz mieszkań dla funkcyonaryuszy państwowych, zwłaszcza w tych miastach, gdzie stale przebywa znaczna liczba funkcyonaryuszy państwowych i robotników, urzędów poczty, kolei i t. p.;

2.) aby przystąpił bezwłocznie do reformy przestarzałego a wygórowanego podatku domowo czynszowego a wszczególności także w kierunku uznania wszystkich autonomicznych dodatków do podatków za pozycye potrącalne i podwyższenia dla miasta Lwowa potrąceń na amortyzacye budunków do wysokości takich potrąceń w reszcie kraju, oraz poddał stosownej rewizyi przepisy ustawy o ulgach podatkowych dla domów robotniczych;

3.) aby po wysłuchaniu opinii odnonych zarządów miejskich przystąpiono bezwłocznie do usunięcia lub przeniesienia na dalszą odległość istniejących rejonów fortecznych, prochowni, magazynów amunicyi, przedewszystkiem w Krakowie, we Lwowie, Podgórzu i w Przemyślu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Leo** (*czyta*):

II. wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Bankiem krajowym przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej wnioski w kierunku przyjścia z pomocą Stowarzyszeniom budowlanym i gminom, które zajmują się budową zdrowych i tanich mieszkań dla mniej zamożnych warstw ludności miejskiej, czy to przez przystąpienie z większemi udziałami do tych Stowarzyszeń, czy też przez udzielanie Stowarzyszeniom i gminom taniego i wydatnego kredytu i to zarówno na budowę domów mieszkalnych i warsztatów rękodzielniczych, jak na podjęcie przez gminy skutecznej akcyi w dziedzinie nabywania terenów budowlanych kamieniołomów, budowy własnych cegielni wapienników i t. p.;

wzywa się wreszcie Wydział krajowy, by zwołał bezzwłocznie ankietę w sprawie zmodernizowania i podniesienia przemysłu budowlanego w kraju i przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi sprawozdanie w tej sprawie z odpowiednimi wnioskami.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi gminy król. stoł. m. Lwowa w sprawie gwarancyi kraju dla fundacyi jubileuszowej „Funduszu na założenie i utrzymywanie domów warsztatowych i mieszkań ludowych we Lwowie“.

Sprawozdawca p. Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyznaje gwarancyę kraju jubileuszowej fundacyi „Funduszu domów warsztatowych i mieszkań ludowych“ we Lwowie, co do pokrycia ewentualnych niedoborów tego funduszu pod warunkiem, że takąż gwarancyę przyzna tejże fundacyi c. k. Skarb państwa, oraz że w w statucie, który ma zatwierdzić c. k. Ministerstwo robót publicznych, będzie zapewniony Krajowi udział w Kuratoryi fundacyi, a to przez równorzędną delegacyę Wydziału krajowego obok delegatów gminy m. Lwowa i c. k. Ministerstwa robót publicznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy po głosowania. Kto przyjmuje ten wiosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca p. A. Theodorowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **A. Theodorowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do

głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę pokniesć. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Theodorowicz**. Ponieważ wniosek 2 komisyi został już przy budżecie załatwiony, pozostaje więc tylko wniosek 1. i 3. komisyi do załatwienia (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego do wiadomości.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zajął się energicznie w dalszym ciągu sprawą urządzenia kursów gospodarstwa domowego i wiejskiego w publicznych szkołach ludowych, tak by choć w jednem seminaryum nauczycielskiem z początkiem roku szkolnego 1910 na 1911 naukę gosp. domowego wprowadzono i aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie i wnioski w tym przedmiocie.

Petycye do L. 4.193 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia zaś petycya do K. 3.697 załatwiona jest tem sprawozdaniem.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Sodomora**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora**. Wysokyj Sojme!

Sprawa o wyobrazowaniu żeńszczyn w zakresi hospodarstwa silskoho i domowoho je dla nas tak ważna, szczo koły nyni sprawa prychodyt na porjadok dnewnyj Sojmu, nam chłopskym posłam wypadłoby wyskazaty swoje wdowołenie, szczo toju sprawoju zajmaje sia Sojm i Wydił krajewyj.

Zi sprawozdania komisyji hospodarstwa krajewoho dowidujemo sia, szczo do teper majemo wże 3 taki szkoły w naszym kraju: w Albigowij, Korczyni i Pietirycach.

W roci 1908 na zasidaniu 3. padołysta uchwaływ Sojm miż inszymy śliduiuczu postanowu: szczoby Wydił krajewyj porobyw zachody w zachidnoji w w ciły zasełenia wschidnoji czasty szkołamy dla hospodarstwa krajewoho i zdaw sprawu na najbłysszoji sesji.

I znowu w sprawozdaniu komisyji hospodarstwa krajewoho buw ustup, kotryj wziatyj żywciom z toho samoho sprawozdania z r. 1908 a imenno każe sia tak samo tam, jak w 1908 roci, tak samo i nyni sia każe, szczo komisya hospodarstwa krajewoho uważaje poruczyty Sojmowy, szczoby bilszu kwoty pryznaczyw na pidmohu takych szkił i uczenyć, osobływo wo wschidnoji czasty kraju, de nasełenie skutkom wysszoho pdziomu proświty ne dociniuje szcze należyto wartosty nauky i korystej z neji pływuczych. I tut ja pozwolu sobi zapytaty was, moi panowe, a osobływo p. sprawozdawcia, jak Wy śmijete tak raz w raz kydaty nam w oczy takymy zamitamy, szczo nasełenie wo wschidnij czasty Hałyczyny skutkom nyśkoho stepenia proświty ne dociniuje korysty z nauky. Czy Wy wi wschidnij Hałyczyni założyty odnu szkołu z ruskym jazykom wykładowym dla hospodyń? Seho do nyni ne buło. Otże wypadałoby peredtim założyły taku szkołu z ruskym jazykom wykładowym dla ruskoho nasełenia, a może buty, szczo jak raz taka szkoła zmoże pewinczaty sia krasszymy uśpichamy jak doteperiszna szkoła.

A koły wże po prawdi wi wschidnoji Hałyczyni taka szkoła ne bude mała korystnoho uśpichu, to tohdy może budete mały jakieś prawo byty nas w łyce toju nekulturnostyju, kotroju wy tak prywykły traktuwaty ruskoho chłopa i ciłyj ruskyj narid.

Teper choczu sia korotko zastanowyty nad frekwentacyjeju, jaku wykazujut silski szkoły dla hospodyń.

Otże szkoła w Albigowij czysłyła w mynuwszim roci 33 uczenyc. Szkoła korczyńska 18 a Pietrycka ledwo 11.

Se frekwentacja tak mała, tak skupa, szczo poprostu neopłatyt sia łożyty tych kosztiw na utrymanie szkoły dla 11 uczenyć.

Ałe z jakij pryczyny ta frekwentacja tak mała? Ne daśt sia zapereczyty, szczo koły wożmemo na uwahu, szczo Albigowa małe 33 uczenyć, Korczyn łysz 18 a szkoła w Pietrzycach łysz 11.

Otżeż czomu ta szkoła w Albigowi maje najbilszu frekwencyju? Oto tomu, szczo własne jest meży nasełeniem polskim i szczo może wychowuwaty diwczata po polsky.

Tut w schidnij czasty kraju meży naseleniem ruskym wykładaje sia po polsky i tomu jest taka mała frekwencyja.

Dalsze pidnesty treba, szczo z takych szkił korystaty możut łysz diwczata zamożnijszych hospodariw, bo diwczata wże seredno zamożnych selan z takoji szkoły korystaty ne mohut. A dalsze, materjał naukowyj takych szkił jest takyj, szczo wychowuje diwczata na gazdyni, kotri potom szukajut po prostu kawałok chliba po filwarkach i znowu służat dla ciliw bilszoj posiłosty zemskoji.

Dlatoho ciłkom słuszno pidnosyt sia w sprawozdaniu i Wydiłu krajewoho i komisyi hospodarstwa krajewoho, szczo buło b pożądane, szczoby nauka na obłasty silskoho hospodarstwa udiluwała sia wże w uczytelskych seminarjach tam, hde pryhotowlajut sia diwczata do uczytelskoho stanu.

I tohdy tota uczytelka pryjszowszy na seło mohłaby w szkoli czy to na nauci dopowniajuczoji, czy nawit i poza naukoju dopowniajuczoju wczyty diwczata silskoho hospodarstwa domowoho.

I tohdy taka nauka możeby prynesła bilsze chisna naszomu selańskwu. bo z takoji nauky mohłyby korystaty jak najszyrszi masy naszoho silskoho naseleńia. Na tych uwahach kińczu.

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki.** Wysoka Izbo!

W sprawozdaniu komisyi znajduje się tylko mała wzwianka o kursie, które urządziło Towarzystwo Kółek rolniczych w Żarzeczu.

Tymczasem działalność tego kursu jest bardzo dodatnią i dlatego chciałbym w tej sprawie tylko kilka słów powiedzieć.

Mianowicie dziś urządzamy kursa w Suchodole dla 60 gospodyń, mamy także zamiar urządzić niebawem taki kurs w Dobrzechowie i wogóle od dwóch lat zaczynamy zawiązywać i organizować kursa dla kobiet i obecnie mamy już przeszło 4000 gospodyń należących do tych kursów kobiecych.

Kursa te działają dodatnio i wpływają bardzo na podniesienie się kultury wśród ludności wiejskiej a w szczególności w kierunku podniesienia gospodarstwa domowego, chowu drobiu, chowu nierogacizny, pielęgnowania cieląt, przyczyniają się do zaznajomienia naszych gospodyń z głównemi zasadami hygieny uczą i gospodynie dobrze gotować.

Bo to stwierdzić należy, że nigdzie wśród ludów cywilizowanych tak źle się nie gotuje, jak u nas a w szczególności we wschodniej części kraju.

Działalność Towarzystwa Kółek rolniczych byłaby pod tym względem o wiele wydatniejsza, gdybyśmy rozporządzali odpowiednimi środkami.

Szan. p. Sodomora podniósł przed chwilą, że działalność tych kursów we wschodniej części kraju jest prawie żadna. Pozwolę sobie szan p. Sodomorze przypomnieć, że takie kursa już istnieją we wschodniej części kraju i że w miarę środków coraz liczniej powstawać będą, bo obecnie funduszów mamy na to za mało.

Nie stawiam naturalnie żadnych wniosków budżetowych, gdyż budżet już dawno przyjęty i uchwalony a tylko z wdzięcznością podnieść muszę, że urządzając takie kursa doznajemy ze strony Wydziału krajowego poparcia i o dalsze poparcie w tym kierunku proszę

Mam nadzieję, że działając nadal w tym kierunku przyczynimy się znacznie do podniesienia kultury i dobrobytu naszej ludności włościańskiej.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak.** Zrikaju sia hołosu.

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Zbytecznem byłoby silić się na udowodnienie, jak wielką i ważną rolę w życiu naszem społecznem odgrywa kobieta jako żona, gospodyni domu i wychowawczyni przyszłego pokolenia.

W sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego o tej sprawie widzimy wprawdzie pewien postęp, jednakże ten postęp jest w stosunku do zaniedbania, w jakiem się jeszcze znajdują nasze kobiety tak minimalny, że gdybyśmy dalej postępować mieli w tem samem tempie, to wiele jeszcze lat czekaćbyśmy musieli, zanimbyśmy ujrzeli tę kobietę naszą tak wykształconą, jak tego jej zawód wymaga.

W pradzie nie możemy żądać, aby wszystkie kobiety nasze były bohaterkami w rodzaju Chrzanowskich, albo by wszystkie były tak tęgiemi obywatelkami, jak dawne matrony polskie w rodza-

ju Sobieskich i innych, ale żądać musimy koniecznie, aby wyszkolenie naszych kobiet postępowało w tempie o wiele szybszem aniżeli dotąd.

Poprzedni mowca powiedział, że kobiety nasze nie umieją dobrze spełniać tych codziennych zajęć i obowiązków i to jest zupełna prawda, a to z tego powodu, ponieważ kobiety nasze wiejskie nie mają odpowiedniego wykształcenia.

I dlatego nie chcąc długo panów nużyć, choć w tej sprawie jeszcze nie jedno powiedziećby się dało, wyrażam gorąco życzenie, by Wysoka Izba zajęła się w przyszłości zakładaniem szkół dla kobiet a to w ten sposób, by w każdym powiecie była przynajmniej jedna szkoła dla gospodyń wiejskich.

(*Brawa*)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. A. **Theodorowicz.** Wysoka Izbo!

Z poprzednich mowców tylko poseł powiatu podhajeckiego zaatakował sprawozdanie komisyi i dlatego muszę mu choć w kilku słowach odpowiedzieć.

Na wschodzie kraju dlatego nie zakłada się więcej szkół dla gospodyń wiejskich, jakby sobie szan p. Sodomora życzył, ponieważ jak w sprawozdaniu powiedziano, zakładanie takich szkół jest pozostawione inicyatywie prywatuej.

Jeżeli ta inicyatywa wychodzi z dołu, kraj przychodzi z pomocą i wtedy taka szkoła dla gospodyń wiejskich może być założoną.

Tyle chciałem odpowiedzieć posłowi powiatu podhajeckiego.

Upraszam zatem o przyjęcie wniosków 1 i 3 komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Ponieważ punkt 2. wniosków komisyi został załatwiony przy budżecie, przeto pozostaje punkt pierwszy i trzeci.

Sprawozdawca p. A. **Theodorowicz** (*czyta*):

1) Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocio wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego do wiadomości.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zajął się energicznie w dalszym ciągu sprawą urządzenia kursów gospodarstwa domowego i wiejskiego w publicznych szkołach ludowych, tak by choć w jednem seminaryum nauczycielskiem, z początkiem roku szkolnego 1910/11 naukę gosp. domowego wprowadzono i aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie i wnioski w tym przedmiocie.

Petycyę do L. 4.193 odstępuje się Wydz. kraj. do załatwienia zaś petycya do L. 3.697 załatwiona jest tem sprawozdaniem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę.

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę.

Wysoki Sejmie!

Około 50 kolonistów, którzy osiedlili się na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni w powiecie jaworowskim, proszą o uznanie ich kolonii za samoistną gminę administracyjną pod nazwą „Skołysiówka".

Komisya gminna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę tę Ls. 4653/09 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania poruszonej w niej sprawy i do przedłożenia o wyniku dochodzeń sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej osprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi p. Antoniego Dominikowskiego o zwrot 1.000 K, nadpłaconych szpitalowi św. Łazarza w Krakowie. (**Alleg. 712.**).

Sprawozdawca poseł Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujepujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia z funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie p. Antoniemu Dominikowskiemu 1000 K. jako zapomogi udzielonej w drodze łaski na pokrycie szkody wyrządzonej temuż p. Domikowskiemu przez Konstantego Charzewskiego, byłego oficyała powyższego szpitala.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia na cel powyższy kredytu nadzwyczajnego 1000 K do rubr. XIII. budżetu szpitala św. Łazarza na rok 1910 i do wypłacenia z zapasów kasowych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia z funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie p. Antoniemu Dominikowskiemu 1.000 K jako zapomogi, udzielonej w drodze łaski na pokrycie szkody, wyrządzonej temuż p. Dominikowskiemu przez Konstantego Charzewskiego, byłego oficyała powyższego szpitala.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jabłoński**

(*czyta*):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia na cel powyższy kredytu nadzwyczajnego 1000 K do rubr. XIII. budżetu szpitala św. Łazarza na rok 1910 i do wypłacenia z zapasów kasowych.

Marszałek. Rozprawa otwata. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

JE. Namiestnik dr. **Bobrzyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. **Namiestnik.** Mocą najwyższego upoważnienia, odraczam I. sesyę IX. peryodu Sejmu Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i upraszam Waszą Ekscelencyę o zarządzenie regulaminem przepisanych formalności.

Marszałek. Protokół z 83. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Proszę p. sekretarza o odczytanie protokołu z 84. posiedzenin.

Sekretarz p. **Urbański** odczytuje protokół z 84. posiedzenia.

Marszałek. Czy do protokołu nie ma kto z panów jakiej uwagi? (*Nikt*). W takim razie, kto zatwierdza protokół z 84. posiedzenia, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Protokół ten jest zatwierdzony.

Ponieważ prace nasze sejmowe zostały odroczone — przeto zamykając na razie obrady i żegnając Panów, wzywam do wzniesienia okrzyku na cześć Najjaśniejszego Pana

(*Posłowie powstają z miejsc*).

Cesarza i Króla Franciszka Józefa I.: Niech żyje! Niech żyje! Mnohaja lita!

(*Izba powtarza okrzyki trzykrotnie*).

P. **Gorayski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. **Gorayski.** Ekscelencyo Panie Marszałku!

W ciężkich warunkach toczyły się tegoroczne nasze obrady sejmowe, i jeżeli mimo to Sejm nasz nie pozostał w tyle za innymi Sejmami austryackimi, i jeżeli może najpoczytniesze w ich rzędzie zajął stanowisko — jeżeli mimo najrozmaitszych trudności uchwalił ważne ustawy, naprzód budżet, potem kreacyę Banku przemysłowego, który może będzie podstawą do rozbudzenia przemysłu w naszym kraju, dalej ustawy o melioracyi gruntów, które są zabezpieczeniem i podstawą rozwoju rolnictwa, jeżeli uchwalił jeszcze cały dalszy szereg ważnych ustaw i powziął cały szereg ważnych uchwał i postanowień: to tylko Tobie Panie Marszałku Czcigodny mamy do zawdzięczenia.

(*Powszeckne oklaski*).

Twoja bystrość w prowadzeniu obrad, bezstronność, stanowczość — obok wyrozumiałości najdalej idącej, a nadewszystko owa życzliwość szczera, prawdziwa, którą wszystkich nas otaczałeś, te zalety Twego postępowania sprawiły, żeśmy dobrnęli i doszli szczęśliwie do końca naszych obrad.

Z tych więc powodów pozwalam sobie w imieniu wszystkich zgromadzonych posłów złożyć Ci Panie Marszałku z głębi serca płynące podziękowanie i życzenie, ażebyś w najdłuższe jeszcze lata tej Izbie przewodniczył.

(*Powszechne długotrwałe oklaski w całej Izbie*).

Ekscelencyo Panie Namiestnika!

Zwracając sie do Ciebie, muszę podnieść przedewszystkiem, że przy wykonywaniu ważnych i najważniejszych zadań swojego wysokiego urzędu podczas sesyi sejmowej, byłeś nietylko Namiestnikiem ale i posłem.

(*Brawa i oklaski.*)

Pracowałeś wraz z nami, dawałeś dowody najszczerszych uczuć i współudziału we wszystkich naszych pracach i usiłowaniach, bywałeś na posiedzeniach komisyj i zająłeś stanowiko, że należy nas władzą wspierać, a radą nam pomagać.

Dlatego pozwalam sobie z powodu tego obywatelskiego stanowiska, jakie zająłeś, wyrazić Ci najgłębsze i najszczersze podziękowanie.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. W Imieniu J. E. P. Namiestnika i w imieniu własnem dziękuję najuprzejmiej za serdeczne i przyjazne zwrócone do nas słowa a zarazem zamykam dzisiejsze posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 50 wieczorem).

OTHEGA
IADELL.